STENOGRAFICZNE

SPRAWOZDANIA

z drugiej sesyi ósmego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1904. T. I.

od 30. września do 12. listopada 1904 r.

Posiedzenie 1—31.

Przytem:

Indeks osób i przedmiotów.

418421
1904
III pos. (1-7)

Skrócenia.

Al. kom.	czytaj:	Alegat, komisyi.
gm. naucz.	„	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pet.	„	powiatowy, krajowy, petycya.
sprawozd.	„	sprawozdanie.
stypend.	„	stypendyum.
o subw. o zapom.	„	o subwencyę, o zapomogę.
R. szk. kraj.	„	Rada szkolna krajowy.
R. szk. miej.	„	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	„	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. zał.	„	Wydział, załatwiond.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej.

1.	przez	Struszkiewicza	do	Al.	142	str.	352
2.	„	Głąbińskiego	„	„	143	„	358
3.	„	Maissa	„	„	168	„	443
4.	„	Moysę	„	„	183	„	503
5.	„	Jabłońskiego	„	„	186	„	505
6.	„	Schnella	„	„	205	„	585
7.	„	Salę	„	„	230	„	780
8.	„	Hupkę	„	„	231	„	825
9.	„	Bobrzyńskiego	„	„	256	„	1000, 1049, 1082
10.	„	„	„	„	299	„	1293
11.	„	Abrahamowicza	„	„	311	„	1461
12.	„	Górskiego	„	„	309	„	1547
13.	„	Loewensteina	„	„	309	„	1620
14.	„	Schätzla	„	„	332	„	1635

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS.
III a

INDEKS OSÓB.

Stronica

Marszałek krajowy: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Stanisław** hr. **Badeni**, Jego ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw i filozofii, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, itd. itd. —

Zastępca Marszałka krajowego: Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy **Aleksander Andrzej** hr. **Szeptycki**, Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor św. teologii, ksiądz arcybiskup, metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego. —

C. k. Namiestnik: Jego Ekscelencya Jaśnie Wielmożny **Andrzej** hr. **Potocki** Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości Rzeczywisty tajny Radca, doktor praw, członek Izby Panów Rady państwa, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, były Marszałek krajowy, itd. itd. —

C. k. Komisarze rządowi: C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa **Włodzimierz** hr. **Łoś**, c. k. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. **Edwin Płażek**, i c. k. krajowy inspektor szkół **Bolesław Baranowski**. —

l. **Abrahamowicz Dawid** J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.
Wybrany do komisyi budżetowej, II-gim zastępcą przewodniczącego . 52, 98
„ „ „ bankowej, zastępcą przewodniczącego . . . 52, 98
„ „ „ podatkowej, przewodniczącym 53, 60
„ „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego z całego Sejmu 1628
Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju Al. 268 . . . . . 1111—1128
— generalny, komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905, Al. 309 . . . . . 1384—1450, 1462 1550, 1570—1626
— jakoteż o uchwale finansowej . . . . . 1641—1653
komisyi podatkowej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z d. 18. grudnia 1881 Nr. 48 Dz. u. kraj. z roku 1883 o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie Al. 311 . . . . . 1460—1462
komisyi budżetowej, w zastępstwie sprawozdawcy p. Rutowskiego z. R. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu kraj. na r. 1905, budowy wodne i melioracye, wraz z odnośną petycyą . . . . . 1575—1579
— w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Milewskiego z Rub. X. poz. 269—305 a) budżetu kraj. na rok 1905 rolnictwo wraz z odnośnemi petycyami, oraz preliminarzami budżetów na r. 1905 kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, stacyi doświadczalnej bo[illegible]czno-rolniczej we Lwowie . 1579—1583
Przemawiał w sprawie liczby członków komisyj sejmowych . . 12—13
— wnosząc na odesłanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej . . . . . .

Stronica

— żądając skonstatowania stosunku głosów przy głosowaniu nad odesłaniem do komisyi wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego 387
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw — z poprawką 999
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju — dwukrotnie . . . . 1118—1121, 1122
— j. w. podatkowej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Nr. 48 Dz. u. kr. z r. 1883 o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie . 1460—1461
— jako generalny sprawozdawca komisyi budżetowej w rozprawie o budżecie krajowym na r. 1905 . . . . . 1480—1485
— i w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1905 . . . 1649—1650

2. **Agopsowicz Stanisław,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Starosamborskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 259, 295
Wybrany do komisyi górniczej 53
„ „ „ petycyjnej 53
„ rewidentem sejmowym 97
„ do komisyi gospodarstwa krajowego 210
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek. Al. 181 . . 498—502
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek . . 501—502
następnie nad rezolucyą p. Szpondra w tej sprawie 502
— w rozprawie budżetowej do Rubr. VI. poz. 201. budżetu kraj. na rok 1905 na restauracyę starożytnego kościoła w Felsztynie — z poprawką 1549

3. **Badeni Kazimierz,** J. Ekscelencya, hrabia, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej, I-ym zastępcą przewodniczącego . . 52, 98
Sprawozdawca komisyi budżetowej w zastępstwie sprawozdawcy p. Głąbińskiego, w sprawie subwencyi krajowej na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie. Al. 233. . . . . 938—939
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Laskowskiego, o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 234. . . . . 939—[illegible]
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego, w przedmiocie petycyj nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o policzenie lat służby, dary z łaski itp. Al. 270. . . . . 1140—1
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Kozłowskiego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyj szkolnych. Al. 271. . . . . 1143—1
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego. o wniosku p. [illegible]lipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydlęcej dla inwentarza w powiecie Tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu posuchy. Al. 272. 1144—1145
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego o wniosku [illegible]lym p. Starucha o pomoc dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Liskim. Al. 273. . . . . .
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Skałkowskiego o wniosku p. [illegible]zimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności [illegible] klęską posuchy w powiecie Myślenickim, Al. 275. . . . . —

Stronica

Przemawiał, wnosząc na przekazanie Wydziałowi kraj. petycyj, odnoszących się do budżetu 699
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Myślenickim 1149

4. **Badeni Stanisław**, J. Ekscelencya, członek Izby Panów Rady Państwa, hrabia, doktor praw i filozofii, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kamioneckiego, Marszałek krajowy.

Przemawiał: zagajając sesyę i powołując sekretarzy tymczasowych . 4—8
— oddając hołd pamięci ś. p. Tadeusza Romanowicza, członka Wydziału krajowego 10
— wzywając komisye do ukonstytuowania się i rozdzielenia referatów, następnie upraszając referentów komisyi, by unikali zbytecznego parafrazowania sprawozdań Wydziału kraj. 55
— z okazyi imienin Najjaśniejszego Pana składając na ręce c. k. Namiestnika wyrazy wierności, czci i przywiązania do osoby Monarchy . 70
— wzywając p. Stapińskiego do porządku 80, 185, 1330
— w sprawie formalnego traktowania wniosku p. ks. Bohaczewskiego . 96
— zwracając uwagę p. Stapińskiego, że regulamin przy popieraniu petycyj nie dopuszcza dyskusyi 109
— zwracając uwagę p. Stapińskiego, by ograniczył się do popierania petycyi, do której głos otrzymał 110
— wzywając galeryę, by wstrzymała się od objawów zadowolenia . . 184
— wzywając p. Szajera, by przemawiając dla sprostowania faktów, wstrzymał się od polemiki 185
— zwracając uwagę p. Michałowskiego, by przy popieraniu petycyi ograniczył się do popierania petycyi 265
— odczytując pismo zawierające Najwyższe podziękowanie za złożone przez Sejm życzenia Najjaśniejszemu Panu z powodu imienin . . 420
— z wyjaśnieniem co do formalnego traktowania wniosku p. Stojałowskiego o wyjednanie udogodnień na kolejach żelaznych 483
— zwracając uwagę, że rozmaite stowarzyszenia i instytucye wnoszą petycye zbyt późno 514
— oświadczając, że przed odczytaniem wniosków nagłych będzie stale konstatował, czy Izba jest w komplecie 594
— poświęcając zmarłemu w dniu 24. października 1904 posłowi na Sejm kraj. i prezesowi Koła polskiego ś. p. Apolinaremu Jaworskiemu dłuższe wspomnienie pośmiertne, następnie zamykając posiedzenie na znak żałoby . . . . . 647—648
— wzywając mowców, którzy otrzymali głos dla faktycznego sprostowania, by ograniczyli się do prostowania faktów 711
— wzywając p. Skołyszewskiego, by trzymał się przedmiotu, do którego mu udzielił głosu 815
— z okazyi odsłonięcia we Lwowie pomnika Adama Mickiewicza . 873—874
— wzywając posłów, którzy zamierzają zgłaszać poprawki w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w przedmiocie tworzenia włości rentowych, by zechcieli te poprawki mieć przygotowane na piśmie, jak to regulamin przepisuje i przed rozpoczęciem rozprawy szczegółowej podać do wiadomości Marszałka, do których paragrafów zgłaszać je będą 896
— z tem samem wezwaniem przy ustawie o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w szkołach ludowych 1012
— odpowiadając na zapytanie p. Oleśnickiego, co do umieszczenia na porządku dziennym sprawdzenia wyboru posła z kuryi gmin wiejskich [illegible] zydaczowskiego 954

Stronica

Przemawiał wzywając posłów, by w rozprawach nie prowadzili dyalogów na tle osobistem 986
wyjaśniając p. Stapińskiemu przepisy regulaminu co do udzielenia głosu w rozprawach 1325
wzywając dwukrotnie p. Adama Jędrzejowicza, by ograniczył się do prostowania faktów 1336
objaśniając, w jaki sposób zamierza prowadzić rozprawę szczegółową nad budżetem na r. 1905 1487
— przy odroczeniu II. sesyi VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego, dziękując w imieniu własnem, JE. p. Namiestnika i Zastępcy Marszałka za zwrócone do nich słowa przez p. W. Dzieduszyckiego . . 1751, 1752

5. **Bal Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Rudeckiego.
Wybrany do komisyi gminnej, II. sekretarzem 52, 98
„ „ „ solnej sekretarzem 53

6. **Barabasz Aleksy**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 289, 295
Wybrany do komisyi sanitarnej 53
Przemawiał popierając petycyę L. s. 923. Tow. wzaj. pomocy diaków cerkiewnych dyecezyi Stanisławowskiej o subwencyę . . 267
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie wzięcia w obronę ludności okręgu sądowego Sołotwińskiego przed samowolą dzierżawcy polowania; pomieszczenia urzędu pocztowego i napisu na tym urzędzie w Porohach 1232

7. **Baworowski Jerzy**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Trembowelskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej 97
„ „ „ petycyjnej 53
„ „ „ podatkowej 53
Sprawozdawca komisyi petycyjnej o petycyi gminy m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu . . . . . 1744—1745
Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju . . . . . 520—525
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych — z rezolucyą 1218
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku własnym w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju — z poprawką . . . . . 1669—1670
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie rewizyi katastru podatku domowo-klasowego . . . . . 375—376
Wniosek w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju Al 190 . . . . . 268—270, 520—525

8. **Bednarski Jan**, dr. medycyny, c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowotarskiego.
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
„ „ „ sanitarnej 53
„ rewidentem sejmowym 97
Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Turce za publiczny i powszechny Al. 182 . . . . . 502—503

Stronica

Sprawozdawca kom. sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych Al. 241 . . 951—953
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości . . . 54
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 305 - 306
— uzasadniając wniosek w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej . . . . . 387—388
— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych . . . 952
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika Dra Teitelbauma 1378
Wniosek w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej Al. 148 . . . . . 324, 387—388

9. **Białoskórski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej 52

10. **Bilczewski Józef**, Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup, metropolita lwowski obrządku łacińskiego, dr. św. teologii.
Wybrany do komisyi szkolnej 53

11. **Biliński Leon**, J. Ekscelencya, dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, gubernator banku austro-węgierskiego, poseł miasta Stanisławowa.
Urlop od 17. października do końca sesyi . . . . . 42[illegible]

12. **Bobrzyński Michał**, J. Ekscelencya, dr. praw, profesor Uniwersytetu w Krakowie, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany do komisyi gminnej 52
— „ „ szkolnej 53
— „ „ wodnej 53
Sprawozdawca komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych Al. 256 . . . . . 1000—1034, 1047—1086
— j. w. z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej Al. 299 . 1293—1300
— komisyi wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej Al. 305 . . . . . 1360—1367
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw . . . . . 994—996
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych w rozprawie ogólnej . . . . . 1013, 1020 - 1021
następnie w rozprawie szczegółowej nad tą ustawą do:
Art. 3 1022
„ 6 1023
„ 9 . . . . . 1025 1026
„ 13 . . . . . 1033—1034
„ 14 1048
„ 16 dwukrotnie 1049, 1051
„ 17 . . . . . 1052—1053
„ 20 1054
„ 21 1055
„ 23 . . . . . 1055—1056
„ 24 . . . . . 1056—1057

Stronica

Art. 27 . . . . . 1059—1060
„ 36 . . . . . 1066—1067
„ 39 1069
„ 40 . . . . . 1071—1072
„ 41 . . . . . 1073—1074
„ 51 . . . . . 1076—1077
„ 52 1079
wreszcie do rezolucyj komisyi . . . . . 1084—1085
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach — z rezolucyą 1101
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej . . . . . 1298—1299
— j. w. wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej . . 1367

13. **Bohaczewski Teodor**, ksiądz proboszcz grec.-kat., poseł gmin wiejskich powiatu Dolińskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 290, 295
Powołany tymczasowo na sekretarza 5
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
Przemawiał popierając petycyę ls. 167 gminy Krechowice o bezpłatny pobór surowicy dla bydła 62
— j. w. L. s. 168 gminy Tiapcze w sprawie j. w. 62
— j. w L. s. 169 Jana Mosza em. nauczyciela o przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego 62
— j. w. L. s. 170 Hilarego Liskowackiego em. naucz. o przyznanie dodatków pięcioletnich 63
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego z wnioskiem na przejście do porządku dziennego — ewentualnie na zwrócenie sprawy Wydz. kraj. . . . . 88—93
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gminy Jaktorowa . . . . . 152—153
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/1903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — przeciw wnioskom komisyi — z rezolucyami — . . . . . 608—627
i powtórnie . . . . . 682—685
— popierając petycyę L. s. 1685 mieszkańców gminy Turzy wielkiej pow. Dolina z zażaleniem na tamtejszego naczelnika gminy z powodu nadużycia władzy urzędowej 699
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych . . . . . 1013—1015
następnie w rozprawie szczegółowej nad tą ustawą do:
Art. 3 z poprawką 1022
Art. 6 z poprawkami 1023
Art. 9 z poprawkami 1024
Art. 13 z poprawkami 1028
Art. 16 z poprawkami 1049
Art. 23 z poprawką 1055
Art. 24 z poprawką 1056
Art. 27 z poprawką 1058
Art. 36 z poprawką 1061
Art. 41 z poprawką 1073
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek . . . . . 1351—1354

Stronica

Interpelacye: a) do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie regulacyi rzeki Świcy w Hoszowie i Kniażołuce, doliniańskiego powiatu 153
2. w sprawie wyborów w Turzy wielkiej 206
3. w sprawie wyborów gminnych w Hoszowie 329
4. w sprawie budowy budynku sądowego w Dolinie 378
5. w sprawie niedostatecznego obsadzenia poczty w Dolinie . . . 378
6. w sprawie stosunków szkolnych w gminie Korsowie powiatu brodzkiego 804
7. w sprawie nielegalności wyboru delegata nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach 805
8. w sprawie przeszkód, jakie bywają stawiane przy wydawaniu książek służbowych w celu udania się na zarobek do Prus włościanom gminy Koropiec, powiatu buczackiego 852
9. w sprawie samowolnego uszczuplenia przynależnej remuneracyi katechecie gr. kat. obrządku przy 4-klasowej szkole w Niżniowie, powiatu Tłumackiego 960
10. w sprawie stosunków szkolnych we wsi Koropcu, powiatu Buczackiego 961
11. w sprawie postępowania c. k. żandarma Welanika w Sokołówce, złoczowskiego powiatu 1233
12. w sprawie stosunków szkolnych we wsi Boberka pww. Turczańskiego . 1382
13. w sprawie stosunków szkolnych we wsi Kniażołuka powiatu Doliniańskiego 1383
14. w sprawie regulacyi rzeki Czeczwy we wsi Strutyn górny powiatu Doliniańskiego 1383
15. w sprawie sekatury nauczyciela ludowego Dmytra Przybyły ze Strzelisk ze strony kierownika starostwa z Bóbrki Grodzickiego 1456
16. w sprawie zafantowania dodatków gminnych przez c. k. Radę szkolną okręgową w Dolinie we wsi Strutyn dolny powiatu Doliniańskiego . 1555
17. w sprawie szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę we wsi Nowosielica, powiatu Doliniańskiego 1555
18. w sprawie przewlekania wyborów gminnych, w skutek niezałatwienia rekursów przez c. k. Starostwo w Drohobyczu , . . . 1556

b) do Wydziału krajowego:
1. w sprawie naprawy drogi z Sołukowa przez przedmieście „Dąbrowa“ do dworca kolejowego w Dolinie 804
2. w sprawie postępowania drożnika Truszkowskiego w Medenicach . 1381

Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Jaktorowa . 152—153

14. **Bojko Jakób**, włościanin, poseł miasta Lwowa.
Wybrany do komisyi gminnej 52
— „ „ petycyjnej 53
— „ „ wodnej 53
Przemawiał uzadniając nagłość wniosku o pomoc dla pogorzelców w gminie Nieczajnie 97
— popierając petycyę L. s. 1057 Kalksteina Ferdynanda w Siedliszowicach o subwencyę na lepsze urządzenie szkółki koszykarskiej w Ujściu jezuickiem. 322
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina 354
— uzasadniając wniosek o zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia. . . . . 379—380
— popierając petycyę L. s. 1.460 Zalasińskiego Feliksa, emerytowanego nauczyciela w Czchowie o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego . . . . . 512—513
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903

Stronica

na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — za wnioskami komisyi. . . . . 680—682
— j. w. wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej. . . 1365
— w rozprawie budżetowej do petycyi L. s. 729 komitetu Czytelni akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa . . . . 1510—1511
— j. w. do poz. 113 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 zakład dla głuchoniemych we Lwowie. 1530
— j. w. 135 j. w. dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 1532
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej — do §. 12 z wnioskiem skreślenia tegoż . . . . . 1659—1662
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie wydawania kart na broń 1305
Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców w gminie Nieczajnie . . 97
— o zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia Al 146. 323, 379—380

15. **Borkowski Mieczysław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Borszczowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 146, 295
Wybrany do komisyi drogowej 52
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
Przemawiał popierając petycyę L. s. 984 Przełożeństwa Zboru izraelickiego w Mielnicy o uwolnienie od opłaty na rzecz szkoły ludowej w Mielnicy 319
— przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — dla faktycznego sprostowania 711

16. **Brunicki Adolf**, baron, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gródeckiego.

Wybrany do komisyi prawniczej 53
„ „ „ podatkowej, składa mandat 53, 99
„ „ „ gminnej 53
„ zastępcą członka kraj komisyi powszechnego podatku zarobkowego — z całego Sejmu 1628
Sprawozdawca komisyi gminnej o wniosku własnym w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. Al. 224.. 756
Przemawiał z wnioskiem formalnym na przekazanie komisyi prawniczej przedłożenia Wydz. kraj. o konkurencyi kościelnej 16
— uzasadniając nagłość a następnie meritum wniosku o udzielenie pomocy pogorzelcom gmin Artyszczowa i Czerlan 54
— uzasadniając wniosek o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. . 186—187
Wniosek naglący w sprawie pomocy dla pogorzelców gmin Artyszczowa i Czerlan 54
—, o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. Al. 101. , . 115, 186—187
Urlop dwudniwy 1038

17. **Brykczyński Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52

Stronica

Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. Al. 259. . . 1086

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903. . . . . 589—591

18. **Buynowski Tytus**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu Pilzneńskiego.

Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi gminnej 52
— „ „ podatkowej 53
— „ „ drogowej 52

Sprawozdawca komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim. Al. 128. . . 295

— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. St. Jędrzejowicza z petycyi kilku Wydz. powiato wych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych Al. 166. . . . . 435—437

— komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej. Al. 193 . 530—548

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. Al. 223. . 740—742

— j. w. z petycyi gminy Kołaczyce o zaliczenie jej do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. Al. 243 954

— komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . . . 1695—1702

— komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. Al. 327. . . . . 1717—1726

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru trzech członków komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany ustawy drogowej . . 228—231
— uzasadniając wniosek o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gm. wiejskiemi . . . . . 334—337
— jako sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej 545—548
— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka rady nadzorczej Banku krajowego 644
— jako sprawozdawca komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej 742
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, do §. 7. z poprawką . . . 797—798
do §. 8. . . . . 808—809
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, do: Art. 9. z poprawką 1025
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska — z poprawką . . . . 1087—1088
— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka wydziału galic. kasy oszczędności we Lwowie 1163
— w rozpraw e ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych . . . . . 1193—1196

Stronica

Przemawiał j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 dla faktycznego sprostowania . . . . . 1486—1487
— w rozprawie budżetowej do poz. 38. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 1492
— jako sprawozdawca komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . 1701 -1702
— j. w. o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej . . 1724
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku własnym w sprawie zmiany ustawy drogowej, — z poprawką . . 1740
Wniosek o zmianę ustawy drogowej. Al. 113. . . . . 168, 228—231
— o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi. Al. 135. . . . . 271, 334—337

19. **Chomyszyn Grzegorz,** Najprzewielebniejszy ksiądz biskup stanisławowski obrz. gr. kat. dr. św. teologii . . . . . .

20. **Cielecki Zaremba Artur,** właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Buczackiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 53
— „ „ gospodarstwa krajowego 52
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie Al. 300. . . . . 1300—1302
Przemawiał popierając petycyę L. s. 380 m. Buczacza o udzielenie zasiłku dla pogorzelców 70
— uzasadniając wniosek o założenie seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenie dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę . . . 564 -565
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni — z rezolucyą i ponownie . 1159—1160, 1160
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie . . . . . 1301—1302
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek 1353
— w rozprawie budżetowej do Rub. IV. poz. 92. c. budżetu kraj. na r. 1905 ryczałt dla pogorzelców 1513
— j. w. Rub. X. poz. 314 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 dla Kółek rolniczych 1610
Wniosek w przedmiocie założenia jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenia dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę. Al. 196. . 371—372
564—565

21. **Cieński Leszek,** właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Wybrany z kuryi większej własności do komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego, zastępcą członka 52
Wybrany do komisyi administracyjnej sekretarzem 97
Przemawiał w rozprawie budżetowej do Rub. X. poz. 282. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 preliminarza budżetu niższej szkoły rolniczej w Horodence — z rezolucyę . . . . . 1597—1598

Stronica

22. **Cieński Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Zaleszczyckiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
— do komisyi dla reform agrarnych, zastępcą przewodniczącego . 53, 60
Sprawozdawca komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach. Al. 325 . . . . 1702—1703
Przemawiał popierając petycyę Ls: 1.242 Gminy Uścieczko pow. Zaleszczyki o zapomogę na odbudowanie spalonej cerkwi . . . 416
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach . 771—772
— j. w. kolejowej co do petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K . . . . . 1145—1146
— następnie w rozprawie szczegółowej z wnioskiem odesłania sprawy do Wydziału kraj. — oraz z ponownym wnioskiem na zwrócenie sprawy komisyi . . . . . 1146—1147, 1147
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie . . . . . 1300—1301
— j. w. gospodarstwa kraj. o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania świń i kosztów utrzymywania ewidencyi świń . . . . . 1314—1315
— z formalnym wnioskiem na odroczenie 27 posiedzenia . . 1340, 1341
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki — z rezolucyą . 1341—1342
— następnie w rozprawie szczegółowej godząc się na zmianę stylizacyi swej rezolucyi zaproponowaną przez p. sprawozdawcę . . . 1351
— w rozprawie budż. do petycyi Ls. 331 Stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty we Lwowie o zapomogę — z wnioskiem 1508
— j. w. Ls. 777. Stowarzyszenia katolickich robotników „Praca“ w Tarnowie o zapomogę — z wnioskiem 1509
— j. w. Ls. 779. Stowarzyszenia Śgo Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie o zapomogę — z wnioskiem 1509
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia 1568
— j. w. administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z 2. Lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych . 1680—1681

23. **Czartoryski Jerzy**, J. Ekscelencya, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Jarosławskiego.

Wybrany do komisyi szkolnej, przewodniczącym . . . 53, 98
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej — z wnioskiem formalnym za zwrócenie sprawy komisyi 742
— j. w. administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast — dwukrotnie 775, 777
— j. w. szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/1903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . 1277—1281

Stronica

Przemawiał z wnioskiem na przekazanie Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj przydzielonych komisyi szkolnej, a przez Izbę niezałatwionych, celem ich załatwienia w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania nanajbliższej sesyi . . . 1691

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej . . . . 1718—1720

i ponownie — z rezolucyą 1724

Urlop dwudniowy 1038

24. **Czaykowski Wiktor**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

— do komisyi sanitarnej 53

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw. Al. 254 . . . . . 994—1000

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Głąbińskiego, aby uczennicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym . . . 242—243

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw — dwukrotnie . . . . . 998—999, 999

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich . . . 1287—1288

— w rozprawie budżetowej do Rubr. X. poz. 306—318a) wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na ogólne cele rolnictwa — z rezolucyą . . 1609

Wniosek własny i p. Głąbińskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym. Al. 122 . . . . . 199, 242—243

25. **Czaykowski Władysław**, dr. praw, adwokat krajowy; poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyskiego.

Wybrany do komisyi prawniczej, przewodniczącym 53, 60

— do komisyi sanitarnej 53

— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego (zastępcą członka — z całego Sejmu) 1628

Sprawozdawca komisyi prawniczej o wniosku własnym w sprawie budowli w rejonach fortecznych. Al. 315 . . . . . 1563—1564

Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym . . . . . 341—344

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej — do §. 12 . . . . 1658—1659

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu . . 1703—1706

Wniosek w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym. Al. 139 . . . . . 271—272, 341—344

26. **Czechowicz Konstanty**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrządku grecko-katolickiego.

Przemawiał popierając petycyę Ls. 534 Towarzystwa: Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyslu o zapomogę 112

Stronica

27. **Cybulski Napoleon**, dr. med. rektor uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie.
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
„ „ „ sanitarnej 53
Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi. Al. 321. 1630—1635
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi. 1632—1634
Urlop sześciodniowy 26

28. **Dąmbski Stanisław**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego. Członek Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o projekcie ustawy o policyi drogowej. Al. 58. . . . 19
— 2. w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Al. 59. 19
— 3. w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5 lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43 w gminach Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodża i Dąbie w powiecie krakowskim. Al. 60. 19
— 4. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. Al. 61. . 19
— 5. o udzieleniu gminie miasta Stanisławowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Al. 62. 19
— 6. o pokryciu kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. Al. 63. 19
— 7. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu. . . . . 124—125
— 8. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków. . . . . 194—195
— 9. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów. . . . . 195—197
— 10. o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat gminnych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa. . . . . 197—198
— 11. o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych, na drodze powiatowej Podhajce-Halicz. 247—248
— 12. j. w. Kolbuszowa-Mielec. . . . . 394—395
— 13. o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu. . 395—396
— 14. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem. . . . . 396—397
— 15. o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów. . . . . 752—753

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 16. o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą. . . . . 753—754
— 17. o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rzemieniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem. . . . . 754—756
— 18. o udzieleniu gminie miasta Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Al. 248. . . . . 965—966
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. 355
— j. w. drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. — dwukrotnie. 788—790, 791—792
następnie w rozprawie szczegółowej do:
§. 3. 793
§. 6. 795
§. 7. 797
§. 8. . . . . 810—811

29. **Dunajewski Julian**, J. Ekscelencya dr. praw, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł miasta Nowego Sącza.
Wybrany do komisyi budżetowej, przewodniczącym 52, 98
Usprawiedliwienie nieobecności z powodu choroby 70

30. **Dzieduszycki Klemens**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Wybrany do komisyi wodnej 53

31. **Dzieduszycki Wojciech**, J. Ekscelencya, hr. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stanisławowskiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 53
Sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej Al. 297. 1240—1286
— j. w. o wniosku własnym w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Al. 298. . . . 1286—1293
Przemawiał składając w imieniu większości sejmowej deklaracyę zawierającą odpowiedź na oświadczenie posłów klubu ruskiego co do ich stanowiska politycznego w Sejmie . . . . . 42—43
— uzasadniając wniosek z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. Czerwca 1867 Nr. 13 Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich . . . . 565—566
— uzasadniając wniosek w sprawie pogrzebu ś. p. Apolinarego Jaworskiego kosztem kraju 657
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej 1281—1284
następnie w rozprawie szczegółowej 1286
— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku własnym w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich 1290—1291
i w rozprawie szczegółowej 1293
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905 . . . . . 1400—1404
— przy odroczeniu sesyi składając imieniem Izby podziękowanie Marszałkowi, Namiestnikowi i zastępcy Marszałka . . . . 1751—1752

Stronica

Wniosek z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. Czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Al. 197. . . . . 514, 565—566
— w sprawie pogrzebu śp. Apolinarego Jaworskiego kosztem kraju 657—658

32. **Effinowicz Teodozy**, ksiądz gr. kat. proboszcz poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.
Wybrany do komisyi dla reform agrarnych 53
Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gm. m. Toporowa 152
— popierając petycyę L. s. 1.084 gminy Jazłowczyka pow. Brody o zapomogę na dokończenie budowy szkoły 367
— uzasadniając wniosek o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy 435
— j. w. w sprawie kolczykowania świń . . . . . 584—585
— popierając petycyę L. s. 1803 mieszkańców m. Toporowa o kreowanie sądu powiatowego tamże 850
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie egzekucyi podatkowych w Winnikach 1383
Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Toporowa . . . 152
— o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy Al. 165. 374, 435
— w sprawie kolczykowania świń — Al. 204. . . 517, 584—585

33. **Federowicz Jan**, kupiec, poseł miasta Krakowa.
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o wniosku p. Głąbińskiego i o petycyi centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych — Al. 277. . . . . 1151—1152
— j. w. o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w sprawie upaństwowienia tej szkoły — Al. 313 1625

34. **Fruchtmann Filip**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Stryja.
— Wybrany do komisyi prawniczej, zastępcą przewodniczącego . 53, 60
— „ „ „ gminnej 53
Sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. Al. 226. . . . . 756—768
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych . 54
— j. w. komisyj sejmowych, kwestorów i rewidentów 97
— uzasadniając wniosek o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym polskim 123—124
— j. w. własny i pp. Rappoporta, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego . . . . . 392—393
— jako sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. . . . . 764—766
i w rozprawie szczegółowej — trzykrotnie 766, 767
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych 1176
— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 — w sprawie osobistej 1485

Stronica

Wniosek w sprawie założenia w Stryju szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Al. 98 . . . . . 98, 123—124
— o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego, Al. 155 . . . . . 326, 392—393

35. **Garapich Michał**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.

Wybrany do komisyi solnej 53
— „ „ administracyjnej 52

36. **Glidziuk Michał**, c. k. radca sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Turczańskiego.

Członek Wydziału krajowego, wybrany z kuryi gmin wiejskich.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o przedłożeniu tyczącem się wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, Al. 81 21
— 2. z projektu ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 62. Al. 82 21
— 3. w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i Starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i Starostwa w Trembowli. Al. 83. 21
— 4. w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy kat. Niewica i przyłączenia do gminy Stanisławczyk a zarazem przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie. Al. 84 21
— 5. o zamknięciu rachunkowem gal. funduszu propinacyjnego za r. 1903, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1905. Al. 85 . . 21—22

37. **Głąbiński Stanisław**, dr. praw, profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł m. Lwowa.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 294, 295
Wybrany do komisyi budżetowej, I. sekretarzem 52, 98
„ „ „ kolejowej 53
„ „ „ podatkowej 53
Sprawozdawca komisyi kolejowej o petycyi konsorcyum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei. Al. 143. . . . . 358—360
— komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903. Al. 156. . . . . 397—402
— j. w. kolejowej o wnioskach pp. Witosławskiego, Michalskiego i własnym, tudzież Huryka w sprawie zniesienia, względnie przekształcenia ramp kolejowych. Al. 251. 968
— wspólnie z p. Loewensteinem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Al. 287 . . . . . 1167—1179, 1185—1220
— komisyi budżetowej z Rub. V. poz. 102—124 na oświatę, a to na prywatne zakłady naukowe i wychowawcze wraz z odnośnemi petycyami 1527—1530
— j. w. poz. 125—157 na Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty oraz na wydawnictwa z odnośnemi petycyami . . . . 1530—1535
— j. w. poz. 179—185 na rozmaite z odnośnemi petycyami . . 1535—1536
Przemawiał z wnioskiem w sprawie powiększenia liczby członków komisyi administracyjnej 51
— uzasadniając wniosek w sprawie uregulowania dostaw publicznych . 73
— j. w. w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych . . 73—74

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 . . . . . 400—401

— uzasadniając wniosek w sprawie wykonania ces. rozp. z 5. czerwca 1869 Nr. 27. Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka jako urzędowego w Galicyi. . . . . 525—530

— popierając petycyę Ls. 1520 przemysłowego stowarz. majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich we Lwowie o wezwanie Wydz. kraj. do oddawania robót koncesyonowanym przemysłowcom w kraju 560

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw, dwukrotnie . . 996—997, 998—999

— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych do Art. 52 z poprawką — dwukrotnie . . . . . 1077—1078, 1078—1079

następnie do wniosków komisyi w tej sprawie . . . 1083—1084

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach, — z poprawką 1109

— jako sprawozdawca komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych . 1210—1213

następnie w rozprawie szczegółowej w tej sprawie . 1214, 1215, 1216, 1217, 1218, 1219, 1220

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich, z poprawkami i rezolucyą 1288—1289

następnie w rozprawie szczegółowej do swej rezolucyi zmieniając jej stylizacyę — i ponownie 1292, 1293

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905 . . . . . 1417—1426

następnie dla sprostowania faktycznego . . . . . 1485—1486

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z poz. 111 Rubr. V. budżetu kr. na r. 1905 ryczałt na zasiłki dla burs 1530

— j. w. 113 Rubr. V. budżetu kr. na r. 1905 zakład dla głuchoniemych we Lwowie 1530

— j. w. 126 j. w. Zarząd gł. Tow. pedagogicznego na koszta Walnego Zgromadzenia 1532

— j. w. z poz. 136 Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1905 Towarzystwo pedagogiczne zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ 1534

— j. w. 136a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie 1534

— j. w. 144 j. w. Redakcya dwutygodnika katechicznego i duszpasterskiego w Tarnowie 1535

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

— 1. w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie . . 154

— 2. w sprawie paralelek niemieckich w żeńskiem seminaryum we Lwowie . . . . . 422—423

— 3. w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w d. 1. listopada 1904 . 1042

Wniosek w sprawie uregulowania dostaw publicznych. Al. 86 . . . 29, 73

— w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju, do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. Al. 87 30, 73—74

— własny i p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej Al. 117. . . . . 172—174, 234—237

Stronica

W n i o s e k własny i p. Władysława Wiktora Czaykowskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym. Al. 122. . . . 199, 242—243

— w sprawie wykonania ces. rozp. z 5. czerwca 1869 Nr. 27 Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka jako urzędowego w Galicyi. Al. 191 . . . . . 468, 525—530

— własny i p. Michalskiego w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie. Al. 206 561, 604

38. **Gniewosz Władysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.

W y b r a n y do komisyi administracyjnej, II. zastępcą przewodniczącego 52, 97

— „ „ gospodarstwa krajowego 52

S p r a w o z d a w c a komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym. Al, 220. . . 728—733

— komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach Al. 227. . . . . 768—773

— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Sękowskiego o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego. Al. 296. 1240

P r z e m a w i a ł jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym . . 732—733

w rozprawie szczegółowej w tej samej sprawie 733

— j. w. gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach — dwukrotnie — i w rozprawie szczegółowej . . 772—773, 773

— w rozprawie budżetowej do poz. 111. Rubr. V. budżetu kraj. na rok 1905 ryczałt na zasiłki dla burs 1530

— zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobistodochodowego i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego — z kuryi większych posiadłości 1028

U r l o p sześciodniowy 10

39. **Gnoiński Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Cieszanowskiego.

W y b r a n y do komisyi bankowej 52

P r z e m a w i a ł uzasadniając wniosek w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli . . 231—232

— o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek . 232—233

— popierając petycyę L. s. 1.481 Kołakowskiej Zofii we Lwowie o bezpłatne pomieszczenie chorego umysłowo męża na drugiej klasie w zakładzie Kulparkowskim 558

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym — z rezolucyą . . . . . 729—731

— j. w. sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych — z poprawką 952

— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . . 1396—1399

W n i o s e k w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli. Al. 114. . . . . 169, 231—232

— o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek Al. 115. 169, 232—233

Stronica

40. **Gnoiński Wincenty**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 52
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości . . . 54
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego — z poprawką 296

41. **Gołuchowski Adam**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Husiatyńskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 289, 295
Wybrany do komisyi podatkowej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60
— „ „ sanitarnej, przewodniczącym 53, 98
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 1628
Sprawozdawca komisyi sanitarnej o wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik lekarskich w Uniwersytecie lwowskim. Al. 310. . . 1460
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju . . 1111—1112

42. **Gorayski August**, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, przewodniczącym . . 52, 60
— „ „ górniczej, przewodniczącym 53, 60
— „ „ bankowej 52
— „ „ wodnej 53
Sprawozdawca komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej. Al. 330. . . 1737—1740
Przemawiał do formalnego traktowania 425, 564
— jako sprawozdawca komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej . . . . 1739—1740

43. **Goetz-Okocimski Jan**, właściciel dóbr, poseł gmin wiejskich powiatu Brzeskiego.
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
Przemawiał popierając petycyę L. s. 334 gminy m. Brzeska o pożyczkę na odbudowanie spalonego miasta 68
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych — z rezolucyą 1166
— do faktycznego sprostowania w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na rok 1905 . . . 1335

44. **Górski Piotr**, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany do komisyi gminnej, I. sekretarzem 53, 98
— „ „ budżetowej 52
Sprawozdawca komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Krakowa, Al. 295. . . . . 1234—1238
— komisyi budżetowej z Rubr. VI. poz. 67–92, i 93. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na dobroczynność — wraz z odnośnemi petycyami 1502—1511

Stronica

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rubr. VI. poz. 186—205. budż.k raj. na rok 1905 na pomniki historyczne — wraz z odnośnemi petycyami 1547—1550

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej . . . . . 531—534

— j. w. budżetowej zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej . . . . . 720—721

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rubr. IV. poz. 82. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na przytulisko Brata Alberta 1507

— j. w. z petycyi L. s. 995 klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach o zapomogę na restauracyę kościoła 1508

— j. w. z petycyi L. s. 394 Stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty we Lwowie o zapomogę 1508

— j. w. L. s. 777 Stowarzyszenia katolickich robotników „Praca“ w Tarnowie o zapomogę 1509

— j. w. L. s. 770 Stowarzyszenia Ś-go Stanisława Kostki opieki nad terminatorami we Lwowie o zapomogę 1509

— j. w. L. s. 793 krakowskiego Związku okręgowego stowarzyszeń kat. robotniczych o subwencyę 1509

— j. w. z petycyi L. s. 934 Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu o zapomogę 1510

— jako sprawozdawca z Rubr. VI. poz. 201. budżetu kraj. na r. 1905 na restauracyę starożytnego kościoła w Felsztynie . . . 1549—1550

46. **Horodyski Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

47. **Hupka Jan**, doktor praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Wybrany do komisyi dla reform agrarnych, sekretarzem . . . 53, 60

„ „ „ bankowej 52

„ „ „ gminnej 53

„ „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi większych posiadłości 1628

Sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych Al. 231. 824—846, 853—895, 905—937

— j. w. bankowej o Banku krajowym — Al. 252. . . . . 968—994

Przemawiał za odesłaniem do komisyi administracyjnej wniosku p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego 185

— jako sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . 905—909

następnie w rozprawie szczegółowej do:

§. 3 . . . . . 911 §. 28 925

§. 15 . . . . . 917 §. 33 927

§. 19 . . . . . 920 §. 41 929

§. 20 . . . . . 921 §. 49 931

wreszcie z powodu oświadczenia p. Oleśnickiego że posłowie należący do klubu ruskiego nie wezmą udziału przy trzeciem czytaniu tej ustawy 935—936

— jako sprawozdawca komisyi bankowej o Banku krajowym . . 991—992

48. **Huryk Józef**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 292, 295

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

Stronica

Przemawiał popierając petycyę L. s. 519 Towarzystwa „Szkilna Pomicz“ w Stanisławowie o zasiłek 111
— w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego . . . . . 284—289
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 309—310
— popierając petycyę L. s. 1241 Ruskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Stanisławowie o subwencyę 417
— uzasadniając wniosek w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie . . . . . 434—435
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa — z rezolucyą . . . . . 494—495
— j. w. o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek . . . . . 500—501
— popierając petycyę L. s. 1.392 Zarządu włościańskiej bursy w Stanisławowie o zapomogę 510
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 . . . . . 588—589
— j. w. administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym . . . . . 731—732
— j. w. drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego 735—736
— j. w. drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — z wnioskiem zwrócenia całej sprawy Wydziałowi krajowemu celem przerobienia 784—785
następnie w rozprawie szczegółowej nad §. 3 . . . . 793—794
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych — przeciw wnioskom komisyi . . . . . 889—891
— j. w. gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach 1103
— j. w. w przedmiocie podniesienia chowu koni 1160
— j. w. o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń 1315
— j. w. bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek . . . . . 1355—1356
— j. w. wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej . 1366—1367
— w rozprawie budżetowej do Rub. VI. poz. 186 205 budżetu kraj. na r. 1905 na pomniki historyczne 1549
— w rozprawie nad uchwałą finansową . . . . . 1648—1649
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej . . . 1741
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie niedostatecznego pomieszczenia szkoły we wsi Knihininie kolonii powiatu stanisławowskiego 1465
Wniosek w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie Al. 164 . . . . . 373—374, 434—435

49. **Huza Michał**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu grybowskiego.
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
„ „ „ prawniczej, sekretarzem 53, 60
Sprawozdawca komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy

Stronica

katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie. Al. 167. . . . 437—438

— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Tarnawskiego z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe p. ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej . 718

— komisyi prawniczej o wniosku p. Krempy w sprawie wydzielenia komplexu 392 morgów z komplexu gminy katastralnej Ostrowy tuszowskie. Al. 294 1226

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych do:

§. 3 z poprawką 910
§. 15. z poprawką 917
§. 16 z poprawką 917
§. 17 z poprawką 918
§. 28 z poprawką 924

— w rozprawie budżetowej do pet. L. s. 932 Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu o zapomogę — z wnioskiem. 1509—1510

50. **Jabłoński Stanisław**, dr. medycyny, lekarz, burmistrz i poseł m. Rzeszowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ sanitarnej 53
„ „ „ administracyjnej 97
„ zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowo-przemysłowych 1727

Sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźliczych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. Al. 186. 505—506

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego. Al. 187. 507

— j. w. administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast. Al. 228. . . . . 773—778

— j. w. o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców, Al. 239. 947—951

— j. w. komisyi budżetowej w sprawie petycyi p. Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę. 1239

— j. w. w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę. 1239

— j. w. w sprawie petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę. 1239

— j. w. w sprawie petycyi Zwierzchności gminy Białobrzegi w pow. Łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej. 1239

— j. w. w sprawie prośby p. Karoliny Weirichowej, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę. . . . . 1239—1240

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych Al. 308. . 1373—1375

Stronica

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 38 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych — wraz z odnośnemi petycyami . . 1491—1493
— j. w. poz. 39 wyd. budżetu kraj. na r. 1904 na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych . . . 1491—1496
— j. w. z Rub. III. poz. 43 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin, wraz z odnośnemi petycyami . . . . 1499—1500
— j. w. z Rub. III. poz. 44 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 . . 1499—1500
— j. w. z Rub. III. poz. 45 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 . . 1499—1500
— j. w. z Rub. III. poz. 48—51 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na publiczną służbę zdrowia — wraz z odnośnemi petycyami . . 1500—1501
— j. w. z Rub. III. poz. 52—66 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zasiłki dla Zakładów sanitarnych — wraz z odnośnemi petycyami . . 1501—1502
Przemawiał w sprawie wyboru komisyi sejmowych — z wnioskiem na pozostawienie składu komisyi w liczbie jak w poprzedniej sesyi. . . 12
— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźliczych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. . . 506
— j. w. administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast. 777
— j. w. o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. . 950—951
— j. w. budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych. . . 1374
— jako sprawozdawca 2 poz. 39. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych — z poprawką do wniesionej w tej sprawie rezolucyi p. Wursta. 1495
— jako sprawozdawca kom. budżetowej z petycyi Wydziału powiatowego w Wieliczce o subwencyę na urządzenie tanich łazienek w gminie Świątniki górne. 1502
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, — z ewentualnym wnioskiem. 1722—1723
następnie cofając ten wniosek 1723

51. **Jahl Władysław**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Jarosławia.
Zastępca członka Wydziału kraj. z gmin wiejskich i izb handlowo-przem.
Wybrany członkiem Wydz. kraj. z powyższej kuryi 1628
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o budżecie krafowym na r. 1905. Al. 27. 17
— 2. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1903. Al. 28. 17
— 3. w przedmiocie poboru odsetek zwłoki od nieuiszczonyhc w terminie dodatków krajowych. Al. 29. 17
— 4. z czynności w zakresie przemysłu krajowego Al. 30. . . . 17
— 5. w przedmiocie spraw górniczych. Al. 31. 17
— 6. o krajowej sprzedaży soli. Al. 32. 17
— 7. w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. Al. 33. 17
— 8. z projektem ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatku krajowego, tudzież od dodatków i podatków gminnych tych budowli w Krakowie, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych będą przebudowane. Al. 34. 17
— 9. w zastępstwie sprawozdawcy p. Dąmbskiego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn . . 1046—1047

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych. 943

52. **Jaworski Apolinary**, J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Złoczowskiego.

Wybrany do komisyi gminnej, przewodniczącym 53, 98
Uczczenie pamięci zmarłego przez Marszałka . . . . . 647—648

53. **Jaworski Władysław Leopold**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
— „ „ dla reform agrarnych 53
— „ „ prawniczej 53

Sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Al. 209. . . 607—643, 660—694, 705—712

— j. w. o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych. Al. 307. . . 1368—1373

— komisyi prawniczej o wnioskach pp. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizyi przepisów o rejonach fortecznych. Al. 316. 1564

— j. w. dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju. Al. 323 . . 1669—1680

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 . . 707—711

— jako generalny mowca za wnioskami komisyi w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 891—895
następnie nad rezolucyą III-cią komisyi . . . . . 936—937

— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych: do Art. 52 z poprawką — dwukrotnie 1078, 1079

— jako sprawozdawca komisyi szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych 1373

— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 100 budżetu kr. na r. 1905 na subwencyę dla istniejących internatów, — z poprawką . . . 1526

— jako sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju 1679

54. **Jędrzejowicz Adam**, J. Ekscelencya, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Ropczyckiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— „ „ podatkowej 53

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie nadania tej gminie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. Al. 285 . . 1163—1164

Przemawiał dla faktycznego sprostowania w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905, 1335—1336

55. **Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Rzeszowskiego.

Stronica

Zastępca członka Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu . .
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ drogowej 52
„ „ kolejowej 53
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. VIII. poz. 214—232 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na drogi — wraz z odnośnemi petycyami 1571—1574
— komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. Al. 331. . . . . 1740—1742
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym . . . . . 977—978
— jako sprawozdawca komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej . . . . . 1741—1742

56. **Kalina Antoni**, dz. fil. rektor uniwersytetu lwowskiego do dnia 2. listopada 1904 r.
Wybrany do komisyi szkolnej 53
Urlop na czas nieograniczony z powodu choroby 10

57. **Kolischer Henryk**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie.
Wybrany do komisyi górniczej 53
— „ „ kolejowej 53
— „ „ przemysłowej 53
— „ „ wodnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 60
— sprawozdawca komisyi kolejowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych. Al. 140. 350
— j. w. komisyi górnicze w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego. Al. 195 . . . . . 548—550
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina . . 352—353
— jako sprawozdawca komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego . . . . . 549—550
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia — z wnioskiem dodatkowym . . 1567—1568
i ponownie 1569
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju . . . . . 1670—1674
Wniosek własny i pp. Fruchtmanna, Rappoporta i Loewensteina o uzupełnienie galic Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego. Al. 155. . . . . 326, 392—393

58. **Korol Michał**, dr. praw adwokat, poseł gmin wiejskich powiatu Żółkiewskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 293, 295
Wybrany do komisyi prawniczej 53
— „ „ kolejowej 53
— „ „ podatkowej — składa mandat . . . 53, 99
— „ „ budżetowej 97
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
Przemawiał w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego . . . . . 132—136

Stronica

Przemawiał w rozprawie o wyborze posła na Sejm kraj. z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego — dwukrotnie 252—257, 258
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Dołżniów 411
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 876—885
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 7. . . . . 913—914
§. 9. 914
§. 27. . . . 922—923
§. 38. z poprawką . . . 928
§. 49. z poprawką . . 931
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej . . . . . 1296—1298
— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . . 1385—1396
Wniosek naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Dołżniów 410—411

59. **Korytowski Juliusz**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnopolskiego.
Wybrany kwestorem 97
— do komisyi kolejowej 53
— „ „ solnej, zastępcą przewodniczącego 53, 60
Przemawiał za nagłością wniosku p. Oleśnickiego o pomoc dla pogorzelców gminy Nastasowa 362

60. **Kostheim Klemens**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Niskiego
Wybrany do komisyi petycyjnej 53

61. **Kozłowski Włodzimierz**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ wodnej, przewodniczącym 53, 60
— „ „ gospodarstwa krajowego 52
Sprawozdawca komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych Al. 286 . . . . . 1164—1167
— j. w. gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń, Al. 301 . . . . . 1312—1323
— komisyi budżetowej z Rub. V. poz. 94—101 budżetu kr. na r. 1905 na oświatę wraz z preliminarzem kraj. funduszu szkolnego i kraj. fund. szkolnego emerytalnego, wraz z odnośnemi petycyami . . 1513—1527
— komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu Al. 320 . . . . . 1629—1630
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych 1167
— j. w. gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń . . . . . 1320—1322
— jako sprawozdawca z Rub. V. poz. 98 budżetu kraj. na r. 1905 Rada szkolna krajowa . . . . . 1514—1516
— j. w. o preliminarzu kraj. fund. szkolnego . . . . 1521—1522
— j. w. w sprawie opłat szkolnych . . . . . 1524—1525
— j. w. z poz. 100 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 na subwencye dla istniejących internatów 1527
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu 1630
Usprawiedliwienie nieobecności złym stanem zdrowia . . . 161

Stronica

62. **Kraiński Wincenty**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sokalskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa kraj. 52
— „ „ podatkowej 53
— „ „ kraj. powsz. podatku zarobkowego z całego Sejmu . 1628
Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie subwencyi na założenie i rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu 460
— uzasadniając wniosek o utworzenie szkoły realnej w Sokalu . . 477
Wniosek o utworzenie szkoły realnej w Sokalu. Al. 172 . . 421, 477
— naglący w sprawie udzielenia subwencyi na założenie i rozszerzenie domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu . . . 459—461

63. **Kraiński Władysław**, dr. praw, prezes towarzystwa kredytowego ziemskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Przemyskiego.
Wybrany do komisyi bankowej, przewodniczącym 97, 98

64. **Kramarczyk Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Bialskiego.
Wybrany do komisyi szkolnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości . . 54
Przemawiał uzasadniając wniosek o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K tytułem zapomogi z powodu klęski posuchy . 239—241
— j. w. o ustanowienie osobnego podatku na cel szkół elementarnych 241—242
— j. w. o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła . . . . . 388—389
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych — z poprawką . . 405
— j. w. komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych . . . . . 449—450
— uzasadniając wniosek w sprawie drenowania gruntów włościańskich 566—569
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 — z rezolucyami . . . 587—588
— budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka, tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą — z rezolucyą 720
— j. w. administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym — z poprawką 731
— j. w. prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. — z rezolucyą . . . . . 763—764
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych 797
następnie do:
§. 8. z poprawką 812
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . . . . .1426—1437
— w rozprawie budżetowej do wniosku komisyi przy Rub. II. wyd. na r. 1905 o powiększenie etatu urzędników rachun. Wydz. kraj. . . . 1489
— j. w. do poz. 19—37 Rub. II. wydatków budżetu na r. 1905 na Zarząd 1491
— j. w. do poz. 38. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych . 1492
— j. w. do poz. 39. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych . . 1494

Stronica

Przemawiał z wnioskiem formalnym na odroczenie 29. posiedzenia z dnia 10. listopada 1904 1496
— w rozprawie budżetowej do Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 na teatry i sztuki piękne . . . . . 1536—1538
— j. w. do poz. 158 a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 subwencya ad personam dla dyrektora teatru w Krakowie p. Kotarbińskiego — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tą pozycyą . . . 1544
— j. w. do poz. 160 a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 subwencya ad personam dla dyrektora teatru we Lwowie p. Pawlikowskiego — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad tą pozycyą — i z wnioskiem udzielenia p. Pawlikowskiemu uznania na piśmie — następnie cofając ten ostatni wniosek 1545, 1546
— j. w. do Rub. X. poz. 319. na podniesienie hodowli bydła . . . 1613
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej, — jako generalny mowca przeciw — z wnioskiem na odesłanie sprawozdania i wniosków komisyi do Wydziału krajowego . . . . . 1640—1641
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 12. jako generalny mowca przeciw — z wnioskiem . . . . . 1664—1665

Interpelacye do — a) c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie regulacyi Małej Wisły 204
2. w sprawie robót około regulacyi Soły w powiecie bialskim i żywieckim 424
3. w sprawie farbowania soli bydlęcej 471
4. w sprawie języka urzędowego na pocztach galicyjskich i żandarmeryi 553
5. w sprawie regulacyi Bugu, Pustej i Radosławki; Sołotwy i Rokitny 703

— b) do Wydziału krajowego:
w sprawie budowy kanału ulgi między Macochą a Sołą w powiecie bialskim 1690

Wniosek o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K tytułem zapomogi z powodu klęski posuchy. Al. 120 . . . 199—200, 239—241
— o ustanowienie osobnego podatku na cel szkół elementarnych. Al. 121 . . . . . 200, 241—242
— o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła. Al. 149 . . . . 324, 388—389
— w sprawie drenowania gruntów włościańskich. Al. 198 . . 514, 566—569

65. **Krempa Franciszek**, włościanin, poseł z gmin wiejskich, powiatu Mieleckiego.
Wybrany do komisyi podatkowej 53
Przemawiał uzasadniając nagłość wniosku o pomoc dla pogorzelców w gminie Babulach . . . . . 96—97
— popierając petycyę Ls. 570 gminy Wola mielecka i kilkadziesiąt innych o połączenie obszarów dworskich z gminami 114
— uzasadniając wniosek o zniesienie markowania świń i stref pomorowych . . . . . 227—228
— popierając petycyę L. s. 922 Bolesława Jasińskiego, nauczyciela w Antoniowie o pięciolecie 266
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 — z rezolucyą . . . . . 308—309
— popierając petycyę Ls. 1053 Gmin Mielec, Wampierzowa itd. o zniesienie kolczykowania świń 321
— j. w. Ls. 1056 Gmin Hankówki, Polanki i innych o zmianę ustawy drogowej 322

Stronica

Przemawiał j. w. L. s. 1.178 Zwierzchności gminnej Padew narodowa i innych o założenie szkoły tkackiej w Padwi narodowej . . . 370

— uzasadniając wniosek o wydzielenie 17 gmin powiatu Mieleckiego z ksiąg hipotecznych gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego 476

— popierając petycyę Ls. 1.461 Gmin Zawada i kilku innych o pomoc z powodu posuchy 513

— j. w. Ls. 1519 Zwierzchności gminnej Padew narodowa o zniżenie prestacyi szkolnej z 16% na 6% 560

— j. w. Ls. 1686 Rady szkolnej miejscowej w Padwi narodowej o zniżenie prestacyj szkolnych 700

— j. w. Ls. 1.756 Gminy Dymitrowa dużego o budowę mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim 747

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — do §. 13 z poprawką . . . 821

— popierając petycyę Ls. 1967 Gminy Zarównie, Czajkowy i innych o zezwolenie na pojenie w korycie i pasanie gęsi na szkarpach . 1128—1129

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i własnym oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń — z rezolucyą . . . . . 1315—1316

— j. w. wodnej w sprawie zmiany §. 47 ustawy wodnej krajowej . . 1366

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

1) w sprawie niedogodnego podziału strefowego dla powiatu mieleckiego i szkodliwego zarządzenia kolczykowania trzody chlewnej . . . 72

2) w sprawie zamianowania wiceburmistrza w Dębicy przez c. k. Starostę Jagoszewskiego, a więc pogwałcenia praw autonomicznych tejże gminy 155

3) w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej . . 202

4) w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego . 272

5) w sprawie sądów rozjemczych 273

6) w sprawie postępowania prokuratoryi państwa w Tarnowie w sprawie Józefa Szajdeka b. sekretarza gminy Sędziszowa 328

7) w sprawie miejskiej kasy oszczędności w Żywcu 374

8) w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-Granica węgierska robotnikom włoskim 554

9) w sprawie interpretacyi rozporządzeń o pokątnem pisarstwie . . 562

10) w sprawie niewłaściwości popełnionych przez c. k. Starostwo w Mielcu, przy wydzierżawieniu prawa polowania gminy Partyń 594

11) w sprawie zaniedbywania obowiązków c. k. starosty Jagoszewskiego, przez nierozpisanie konkurencyi kościelnej w Lubzinie 603

12) w sprawie protestu przeciw wyborom Zwierzchności gminnej w Baczynie powiatu wadowickiego 656

13) w sprawie postępowania nauczyciela w Nagoszynie 748

14) w sprawie wyborów gminnych Mała powiatu ropczyckiego . . . 803

15) w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk 851

16) w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach . . 899

17) w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi 1041

18) w sprawie nauczyciela Bazylewskiego w Brzeżanach 1129

19) w sprawie niewłaściwości popełnianych przez c. k. urzędników politycznych w Brzesku 1231

Stronica

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
20) w sprawie nierozpisania wyborów do Rady gminnej w Łużnej . . 1305
21) w sprawie grubiańskiego obchodzenia się z rezerwistami przez kapitana Alfreda Tomę i praktykanta namiestnictwa p. Reinolda w Niemirowie . 1379
22) w sprawie niewłaściwego postępowania geometry ewidencyjnego w Wieliczce 1379
23) w sprawie pokrzywdzenia włościan z gminy Przyłęk przez niestosowanie ustawy łowieckiej przez c. k. Starostwo w Kolbuszowie . . 1558
24) w sprawie niesłusznego ściągania podatku za szewstwo od Karola Powroźniaka w Chrości 1689
25) w sprawie egzekwowania podatków za rok 1904 w powiecie mieleckim 1689
26) w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego pomiędzy pastwiskami gmin: Charzewice, Pilchów, powiatu Tarnobrzeskiego i Padwi narodowej powiatu Mieleckiego na szlaku kolejowym Dębica-Rozwadów . . . 1690

Wniosek naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom w gminie Babulach 96
— o zniesienie markowania świń i stref pomorowych. Al. 112 . 168, 227—228
— o wydzielenie 17 gmin pow. Mieleckiego z ksiąg hipotecznych gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego. Al. 171. . . . . 420, 476

66. **Krzysztofowicz Mikołaj**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Kołomyjskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ podatkowej 53
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. Al. 180 . . . . 493—498
— j. w. o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego. Al. 276 . . . . . 1149—1151
— Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa . 496—497
i w rozprawie szczegółowej 497
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych . . . . . 1172—1176
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie braku dostatecznej ilości wagonów, mających odstawić buraki cukrowe do krajowych cukrowni. 701
2. w sprawie regulacyi rzeki Czeremosza 900

67. **Laskowski Kazimierz**, c. k. Radca dworu, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do komisyi dla reform agrarnych 53
Sprawozdawca komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 145 . 360—361
— j. w. zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 229 . . . . . 778—780
— komisyi budżetowej z Rubr. III. poz. 41 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zakład dla obłąkanych w Kulparkowie, wraz z odnośnemi petycyami 1497—1498
— j. w. z preliminarza budżetu na r. 1905 folwarku Zakładu kulparkowskiego 1498
— j. w. z Rubr. III. poz. 47 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta utrzymania podrzutków w kraju i zagranicą 1500

Stronica

68. **Leo Juliusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, prezydent i poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi budżetowej, drugim sekretarzem 52
— do komisyi administracyjnej 52
— „ „ kolejowej 53
— „ „ wodnej 53
Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatku krajowego i dodatków gminnych niektórych domów w Krakowie. Al. 250 . . . 967—968
— komisyi administracyjnej o wniosku własnym oraz petycyi król. stoł. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowniczej m. Krakowa. Al. 278 1152—1154
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia w drodze ustawy gminom miast Krakowa i Lwowa na pobór opłat gminnych od spadków. Al. 279 1154
— j. w. budżetowej z Rub. III. poz. 42 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie wraz z odnośnemi petycyami 1498—1499
— j. w. z Rub. III. poz. 46 wyd budżetu kraj. na r. 1905 na fundusz podrzutków w Krakowie 1500
— j. w. z Rub. VIII. poz. 233—249 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koleje żelazne wraz z odnośną petycyą . . . . . 1574—1575
Przemawiał uzasadniając wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa 233—234
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . . . . 1437—1445
— uzasadniając nagłość wniosku w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta — dwukrotnie . . . 1451, 1452
— uzasadniając wniosek w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta . . . . . 1561—1562
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem (ustnem) komisyi gminnej o wniosku własnym w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . . . . 1697—1698
Wniosek z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla m. Krakowa. Al. 116 . 169—172, 233—234
— własny i p. Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach. Al. 134 . 270—271, 331—334
— naglący — następnie traktowany jako wniosek zwykły — w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta. Al. 312 1450—1452, 1561—1562

69. **Lipiński Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z miast Sanok-Krosno.

Wybrany do komisyi górniczej 53
— do komisyi kolejowej 53
— „ „ przemysłowej 53
Sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów. Al. 337 . . 1749

70. **Lityński Edmund**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 137, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi bankowej 52
— „ „ petycyjnej 53

Stronica

71. **Loewenstein Natan**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do komisyi bankowej 52
— „ „ podatkowej, sekretarzem 53, 60
Sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych. Al. 235 . . . . . 940—945
— wspólnie z p. Głąbińskim komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Al. 287 1167—1179, 1185—1220
— komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki. Al. 303 . . . . . 1339—1351
— komisyi budżetowej z Rub. IV. poz. 92a) do 92b) wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na dobroczynność, wraz z odnośnemi petycyami . . 1511
— j. w. 92c) j. w. ryczałt dla pogorzelców wraz z odnośnemi petycyami 1511—1513
— bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów publicznych. Al. 314 . . . . . 1562—1563
— komisyi budżetowej z Rub. XIV. poz. 518—532 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 Rozmaite wydatki, wraz z odnośnemi petycyami . 1620—1621
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych . . . 943—945
— w rozprawie ogólnej jako generalny mowca za wnioskami komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych . . . . . 1202—1210
— jako sprawozdawca komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki . . . . . 1445—1448
następnie w rozprawie szczegółowej . . . . . 1350—1351
— jako sprawozdawca z Rub. IV. poz. 92c) budżetu kraj. na r. 1905 ryczałt dla pogorzelców 1513
— j. w. do poz. 98 Rnb. V. budżetu kraj. na r. 1905 Rada szkolna krajowa składając oświadczenie imieniem posłów wyznania żydowskiego . 1514
— zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego — z kuryi miast i izb handlowych oraz przemysłowych 1627
Wniosek własny i pp. Fruchtmanna, Rapoporta i Kolischera o uzupełnienie galic. Rady szk. kr. powołaniem reprezentanta wyzn. mojżeszowego. Al. 155 . . . . . 326, 392—393

72. **Lubomirski Andrzej**, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ przemysłowej, przewodniczącym . . . 53, 60
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. X. poz 306—338 c) budżetu kraj. na r. 1905 na ogólne i poszczególne cele rolnictwa z odnośnemi petycyami . . . . . 1608—1613
Przemawiał do formalnego traktowania 475

73. **Lubomirski Kazimierz**, książę, właściciel dór, poseł z gmin wiejskich powiatu Myślenickiego.
Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . . 4, 52
Wybrany do komisyi szkolnej 53
„ „ „ wodnej. 53

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego . . . . . 276—277

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku własnym w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim, — z rezolucyą 1148

Wniosek w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w. r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego Al. 127.218—219, 276—277

74. **Łazarski Stanisław**, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Biały;

Wybrany do komisyi podatkowej 53

— „ „ dla reform agrarnych 53

Sprawozdawca komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie operacyj agrarnych Al. 219 728

Przemawiał uzasadniając wniosek o wyznaczenie 150.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim . . . . . 220—224

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — za wnioskami komisyi . . . . . 635—640

— j. w. administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast . . . . . 776—777

— j. w. bankowej o banku krajowym . . . . . 986—991

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, do:

Art. 9. z poprawką 1025
Art. 16. z poprawką następnie cofając ją 1050, 1052
Art. 20. z poprawką 1054
Art. 21. z poprawką . . . . . 1054—1055
Art. 24. z poprawką a następnie cofając ją . . . . 1056—1057
Art. 36. z wnioskiem skreślenia go . . . . . 1063—1064
Art. 39. z poprawką 1069
Art. 41. z poprawką 1073

— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 98 budżetu kr. na r. 1905. w raz z preliminarzem kraj. fund. szkolnego — z poprawką . 1517—1520

Wniosek o wyznaczenie 150.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim Al. 108. . . . . 167, 220—224

Urlop sześciodniowy 10

75. **Maiss Ferdynand**, dr. praw, adwokat i burmistrz m. Bochni, poseł miast Bochnia-Wadowice.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52

— „ „ solnej 53

Sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K. na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego Al. 129. . . . . 295—297

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 K. na budowę drogi Busk Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików Aleg. 130 297

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. Al. 168. . . . . 438—445

Stronica

Sprawozdawca kom. administracyjnej o petycyi osadników obszaru dworskiego w Stupnicy w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Stupnicy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica polska Al. 194. 548

— j. w. w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec w pow. Husiatyńskim Al. 232. . . . . 937—938

— j. w. solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju Al. 266 . 1095

— j. w. komisyi administracyjnej z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy Al. 291. . . . . 1220—1223

— j. w. o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 konon. Al. 306 1367—1368

— w zastępstwie sprawozdawcy komisyi solnej p. Merunowicza o petycyi p. Maryi Gérard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy kraj. zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski . . . . 1566—1567

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru sekretarzy i komisyi sejmowych . . . . . 52—54

— popierając petycyę L. s. 392. gminy Ujście solne o zezwolenie na pobieranie opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . 105

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K, na pokrycie kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego . 296

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. . 442

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, do poprawki p. Stapińskiego zgłoszonej do §. 8. ustawy, ... 813
i do §. 14 822

— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, do Art. 36 . . . . . 1065—1066

— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy . . . . . 1222—1223

— zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego — z całego Sejmu . . . 1628

76. **Małachowski Godzimir,** dr. praw, adwokat krajowy, prezydent i poseł miasta Lwowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rubr. XII. poz. 354—505. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na przemysł i rękodzieła wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 1614—1620

Przemawiał w sprawie liczby członków Komisyj sejmowych . . . 13

— w zastępstwie nieobecnego p. Witosławskiego co do formalnego traktowania jego wniosku w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi 121

— j. w. w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi 121

— uzasadniając wniosek o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich . . . . . 193—194

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek własny i p. Leo o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach . 331—334

— popierając petycye L. s. 1.464 do 1.466 Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie o subwencyę na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“; na wydawnictwo „Obrazów do nauki poglądu“ i na budowę własnego domu 513

— j. w. L. s. 1.467 Towarzystwa „Związek rodzicielski“ we Lwowie o subwencyę . . . . . 513—514

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych . . . . . 1015—1019

następnie w rozprawie szczegółowej do Art. 13. z poprawką 1029—1032

— w rozprawie budżetowej do poz. 136. Rubr. V. budżetu kraj. na rok 1905 Towarzystwo pedagogiczne zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ — dwukrotnie 1533, 1534

— j. w. do Rubr. V. poz. 158—178. budżetu kraj. na r. 1905 na teatry i sztuki piękne 1542

— jako sprawozdawca kom. budżetowej z Rubr. XII. poz. 500. wyd. budżetu kraj. na rok 1905 subwencya dla kraj. Związku przemysłowego we Lwowie za pośrednictwo sprzedaży wyrobów krajowych — do wniosku p. Tyszkiewicza do tej pozycyi 1619

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej, z rezolucyą . . . . . 1737—1739

Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie postępowania inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza . . . 201—202

Wniosek o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich Al. 107. . . . . 116—118, 193—194

— własny i p. Leo o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach. Al. 134. . . . 270—271, 331—334

77. **Mandyczewski Kornel**, ksiądz proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Nadwórniańskiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52

— „ „ solnej, przewodniczącym 53, 60

— „ „ wodnej 53

78. **Mars Antoni**, dr. medycyny, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 98

— „ „ administracyjnej 52

Sprawozdawca komisyi sanitarnej, z czynności Dep. V. Wydziału kraj. Al. 269. . . . . 1122—1123

— j. w. administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych. Al. 324. 1680—1686

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów . . . 1045—1046

— j. w. budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie 1046

— w rozprawie szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych do Art. 36. . 1065

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. z projektem noweli do ustawy z 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych . . . . . 1681—1682

Wniosek w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów. Al. 257. . . . . 655, 1045—1046

— w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. Al. 258. . . . . 656, 1046

79. **Maryewski Franciszek**, burmistrz m., poseł miast Podgórze-Wieliczka.

Wybrany do komisyi bankowej 52

— „ „ przemysłowej 53

— „ „ wodnej 53

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 224—227

— j. w. o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej . . . 274—275

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych — z wnioskiem odraczającym . 405

— j. w. administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. . . . . 440—441

— j. w. budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźliczych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę — z rezolucyą . 505—506

— j. w. administracyjnej o wniosku własnym w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców 948—949

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach luwowych, do Art. 9. z poprawką 1025
i następnie z wyjaśnieniem tej poprawki 1026
do Art. 16. 1050
do Art. 36. 1066

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach — z rezolucyą 1102

— j. w. komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki 1340

— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta, przeciw nagłości . 1451

— w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1905 . . . . 1647—1648

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem ustnem komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . . . . 1696—1697

Wniosek w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. Al. 111. 167—168, 224—227

— w sprawie założenia w Wieliczce wyższej szkoły realnej. Al. 125. 218, 274—275

80. **Mazikiewicz Wiktor**, ksiądz proboszcz grec.-katol., poseł z gmin wiejskich powiatu Rawskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 291, 295

Wybrany sekretarzem Izby 52

Stronica

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— rewidentem sejmowym 97
Przemawiał z wnioskiem formalnym na odesłanie do komisyi budżetowej wniosku naglącego p. Starucha o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Olszanicy 55
— popierając petycyę L. s. 558 Bagnickiej Emilii w Dyniskach pow. Rawa o dożywotnie zaopatrzenie 108
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców pięciu gmin powiatu rawskiego 151
— uzasadniając wniosek o udzielenie dla pow. rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy 434
— popierając petycyę L. s. 1.482 Zwierzchności gminnej Horodżów o subwencyę na budowę drogi 558
— uzasadniając wniosek w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie . . . . . 583—584
— j. w. o założenie szkoły średniej w Rawie 1185
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gminy Zalipie powiatu rohatyńskiego 1226
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie zarazy pyskowej u bydła i nierogacizny w kilku gminach powiatu rawskiego 750
2. w sprawie umożliwienia większego ruchu kolejowego na drodze Jarosław-Sokal 1691
Wniosek naglący o przyznanie zapomóg pogorzelcom pięciu gmin powiatu rawskiego . . . . . 151—152
— o udzielenie dla pow. rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy. Al. 163. . . . . 373, 434
— w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie. Al. 203. 517, 583—584
— o założenie szkoły średniej w Rawie ruskiej, Al. 290. . . . 1130, 1185
— naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Zalipie pow rohatyńskiego . 1226

81. **Merunowicz Teofil**, sekretarz lwowskiej Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 148, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi gminnej 53
— „ „ bankowej, sekretarzem 52, 98
— „ „ solnej, sekretarzem 53, 60
— „ „ wodnej, sekretarzem 53, 60
Sprawozdawca komisyi solnej o kraj. organizacyi sprzedaży soli Al. 131 297—299
— j. w. gminnej o petycyach gmin Ulanowa i Toporowa o zaliczenie ich do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. Al. 242. . . 953
— j. w. wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych. Al. 255. . . 1000
— j. w. solnej o wnioskach i petycyach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła dotkniętym klęską posuchy. Al. 336. . . . . 1748—1749
Przemawiał do formalnego traktowania 359, 1089
— uzasadniając wniosek w sprawie odkupienia a względnie objęcia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi 121—123
— j. w. w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju . . . . . 189—191
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców gminy Werbiż 314

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. budż. o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachowek cementowych — z poprawką . 402—403

— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K. na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźliczych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę — z poprawką 505

— z wnioskiem formalnym co do odesłania do osobnej komisyi wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju 525

— uzasadniając wniosek w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi . . 570—572

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach: 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . . 725—726

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju — z rezolucyą . . . . . 1677—1678

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie rekursu gminy
— Zamarstynowa o naruszenie jej praw jako samoistnej gminy . . 327

Wniosek w sprawie odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych tudzież dóbr funduszowych będących w administracyi rządu, względnie objęcia ich zarządu. Al. 97. . . . . 56, 121—123

— w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju. Al. 103. . . . . 116, 189—191

— naglący o pomoc dla pogorzelców w gminie Werbiż . . . 314

— w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi. Al. 200. . . 515, 570—572

82. **Męciński Józef**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.

Wybrany do komisyi drogowej, przewodniczącym 52, 98

— „ „ kolejowej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 98

— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu 1628

Przemawiał z wnioskiem w sprawie powiększenia liczby członków czterech komisyj 51

— w sprawie propozycyi składu członków komisyi bankowej . . . 52

— popierając petycyę l. s. 348. wydziałów powiatowych w Kałuszu, Brzesku, Trembowli, Dąbrowie, Samborze, Bohorodczanach, Sokalu, Myślenicach, Nisku, Zaleszczykach i Tarnowie o zmianę kraj. ustawy wodnej 68

— wnosząc na przekazanie komisyi wodnej wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u kr. . . . . 76—77

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina . . . . 354—355

— w sprawie formalnego traktowania 518

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej . . . . . 543—545

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych 811

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem kom. wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej . . . . . 1360—1364
— w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1905 do ustawy o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie kosztów regulacyi rzek karpackich . 1651—1652
Urlop dwudniowy 425

83. **Michalski Michał**, przemysłowiec, wiceprezydent i poseł miasta Lwowa.

Wybrany kwestorem Izby 97
— do komisyi petycyjnej, przewodniczącym 53, 98
„ „ przemysłowej 53
„ „ wodnej 53
Sprawozdawca komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego, profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o policzenie do emerytury lat służby prowizorycznej 1238
— j. w. w sprawie prośby p. Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym o veniam aetatis . . . . . 1238—1239
— j. w. przemysłowej w przedmiocie prośby Towarzystwa I. galic. fabryki gotowej odzieży we Lwowie o subwencyę na założenie fabryki i zasilenie jej tanim kredytem 1565
— j. w. w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi, ewentualnie bezprocentowej pożyczki . . . . . 1565—1566
— j. w. petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwisty Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o policzenie do emerytury lat, spędzonych w służbie prowizorycznej 1566
Przemawiał do formalnego traktowania 330
— uzasadniając wniosek własny i p. Głąbińskiego w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie 604
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi p. Władysławowi Mickiewiczowi 1035
— w rozprawie budżetowej do Rub. XII. poz. 483 wyd. budżetu kraj. na rok 1905 na muzeum przemysłowe we Lwowie i na urządzenie sal muzealnych . . . . . 1618—1619
Wniosek własny i p. Głąbińskiego w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, Al. 206. 561, 604
— naglący w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi p. Władysławowi Mickiewiczowi . . . . . 1034—1035

84. **Michałowski Emil**, dyrektor c. k. seminaryum nauczycielskiego, poseł miasta Tarnopola.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
„ „ „ petycyjnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 98
Sprawozdawca komisyi szkolnej o petycyi kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich 1749—1750
Przemawiał popierając petycyę Ls. 905 Zarządu „Bursy Polskiej“ w Tarnopolu o subwencyę . . . . . 265—266
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — za wnioskami komisyi . . . . . 705—707
— uzasadniając wniosek w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu . . . . . 1182—1183

Stronica

Przemawiał w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 100 budżetu kraj. na r. 1905 na subwencye dla istniejących internatów 1526

Wniosek w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu Al. 288 . . . . . 654, 1182—1183

85. **Milewski Józef**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ dla reform agrarnych — składa mandat . . . 53, 99

Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. X. budżetu kraj. na r. 1905 z preliminarzy budżetu na r. 1905 akademii rolniczej, niższej szkoły rolniczej, szkoły gorzelniczej, gorzelni, folwarku i stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach; średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie, kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence . 1584—1598

— j. w. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, Kobiernicach, Bereźnicy i Suchodole, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, ogrodniczej w Tarnowie, zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, składu publ. w Krakowie 1598—1608

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. X. poz. 282 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 preliminarza niższej szkoły rolniczej w Horodence odnośnie do rezolucyi p. L. Cieńskiego 1598

— w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1905 . . . 1644—1647

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu, — z poprawkami 1706—1710

Urlop dziesięciodniowy 161

86. **Mogilnicki Andronik**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Rohatyńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 291, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi gminnej 53
— „ szkolnej, II. sekretarzem 53, 98

Przemawiał w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego . . . . . 141—143

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Zalipie 198

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi 237

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych — z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisyi . . . . . 837—842

następnie w rozprawie szczegółowej do
§. 4. z poprawką 911
§. 5. z poprawką 912
§. 6. z poprawką 912
§. 18. z poprawką 919
§. 33. z poprawką 926

Wniosek w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi, Al. 118. . . . . 174—175, 237

— naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Zalipie . 198

87. **Moysa Rosochacki Stefan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Śniatyńskiego.

Wybrany do komisyi gminnej 53
„ „ „ sanitarnej 53

Stronica

Wybrany do komisyi drogowej 52
Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnej. Al. 183. . . . . 503—504
Interpelacya a) do c. k. Komisarza rządowego w sprawie wypadku przejechania zakonnicy na stacyi kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka w Gwoździcu. 702
— b) do Wydziału krajowego w sprawie wypadku przejechania zakonnicy na stacyi kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka w Gwoździcu . 702

88. **Mycielski Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bobreckiego.

Powołany tymczasowo, następnie wybrany na sekretarza Izby . . . 4, 52
Wybrany do komisyi administracyjnej 52
„ „ „ przemysłowej 53
„ „ „ dla reform agrarnych 53
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa „Ochrona młodzieży“ o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu Al. 238. . . 947
— komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie. Al. 265. . . . . 1094—1095
Przemawiał do formalnego traktowania 402, 404, 406, 967
— popierając petycyę L. s. 1.725 Gminy Wołoszczyzny pow. Bóbrka o budowę szkoły 747

89. **Niezabitowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej, II. sekretarzem 52, 98
„ „ „ bankowej 52
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. III. poz. 40 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na kraj. szpital powszechny we Lwowie wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 1496—1497
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki. . . . 1344—1345

90. **Ochrymowicz Xenofont**, zarządca wydawnictwa książek szkolnych, poseł z gmin wiejskich powiatu Drohobyckiego.

Wybrany kwestorem Izby 97
„ do komisyi drogowej 52
Przemawiał popierając petycyę L. s. 612 Nauczycieli ludowych w Borysławiu o podwyższenie płac do kl. II. i o dodatek na mieszkanie . 162
— w rozprawie budżetowej do poz. 111 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 ryczałt na zasiłki dla burs — dwukrotnie. 1529, 1530
— zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru uzupełniającego 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego — z kuryi gmin wiejskich. . 1627

91. **Oleśnicki Eugeniusz**, dr, praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 292, 295
Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ podatkowej 148
Przemawiał składając oświadczenie imieniem klubu posłów ruskich określające ich stanowisko w Izbie 11
— uzasadniając nagłość, a następnie meritum wniosku o akcyi pomocniczej z powodu klęski posuchy . . . . . 22—23

Stronica

Przemawiał z wnioskien na powiększenie liczby członków kom. budż. o jednego członka . . . . . 50—51

— uzasadniając wniosek w przedmiocie zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. . . . . 74—76

— j. w. w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej — następnie co do formalnego traktowania . . . 77—79, 80

— uzasadniając wniosek o założenie w Stanisławowie c. k. gimnazyum z ruskim językiem wykładowym . . . . . 80—83

— w sprawie odesłania do odrębnej komisyi wniosku p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego 185

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego . . . . . 337—338

— j. w. o wezwanie c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu. . 338

— j. w. o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy ustawy cywilnej. . . . . 338—340

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców w gminie Nastasowa. 361

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych — z rezolucyą . . . . . 445—449

następnie w rozprawie szczegółowej co do formalnego traktowania tej rezolucyi 459

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec powiatu Husiatyńskiego oraz w sprawie przyjścia z pomocą tym mieszkańcom odpowiednim zasiłkiem ze skarbu państwowego oraz ze skarbu krajowego a to celem sprzedaży gruntów własnością mieszkańców Szydłowiec będących na terytoryum rosyjskiem położonych a nabycia odpowiedniego obszaru gruntów na terytoryum austryackiem . . . . . 551—552

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 — z rezolucyami . . . . . 586—587

— popierając petycyę L. s. 1621 gminy Chiszewice powiat Rudki w sprawie komasacyi gruntów 653

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, opartem na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej — z rezolucyą . . . . . 714—715

— j. w. gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej — z rezolucyą 741—742

następnie oświadczając się za wnioskiem p. Czartoryskiego na zwrócenie całej sprawy komisyi 742

— j. w. prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. — z rezolucyami . . . . . 757—762

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych do §. 3. z wnioskiem odesłania go do Wydz. kraj. jako komisyi 793

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 853—866

następnie w rozprawie szczegółowej do:

§. 1. z poprawką 909

§. 3. „ 910

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad tą ustawą:
do §. 10. z wnioskiem skreślenia go 915
„ §. 20. z poprawką . . . . . 920—921
„ §. 41. „ 929
wreszcie oświadczając, że posłowie należący do klubu ruskiego nie wezmą udziału przy trzeciem czytaniu ustawy 935
— zapytując Marszałka kiedy na porządku dziennym umieszczone będzie sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu Żydaczowskiego 954
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — z rezolucyą . . . . . 978—979
następnie w rozprawie szczegółowej 994
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw — z poprawką . . . 997—998
następnie godząc się na zmianę tej poprawki według wniosku p. Abrahamowicza 1000
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych — z rezolucyą . . . . . 1166—1167
— j. w. podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych — z rezolucyami . . . 1169—1172
— j. w. szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — z rezolucyami . 1241—1251
następnie dla sprostowania faktycznego . . . . . 1284—1285
wreszcie z formalnym wnioskiem do swej rezolucyi w sprawie budowy budynków dla ruskich gimnazyów we Lwowie i w Tarnopolu . . 1286
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich . . . . . 1289—1290
— w rozprawie nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi 1462—1471
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej . . . . . 1637—1639
— j. w. gminnej o rezolucyi własnej, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej, z poprawką do §. 42. . . . . 1720—1721
— j. w. budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie, z wnioskiem . . . . . 1729—1733

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
1. o nadużyciach przy wyborach do Rady gminnej w Haliczu . . 206
2. w sprawie zamknięcia sali budynku Towarzystwa „Nadzieja“ w Brzeżanach 207
3. o nadużyciach Starostwa Husiatyńskiego i Prokuratoryi państw. w Tarnopolu z przyczyny traktowania gr. kat. procesyi w Kopyczyńcach jako „zbiegowisko“ 207
4. w sprawie nieprawidłowości w urzędzie podatkowym w Radymnie 425
5. w sprawie niezałatwienia rekursu Mikołaja Walniuka z Mysłowej w przedmiocie karty przemysłowej 471
6. w sprawie postępowania c. k. Starosty w Tłumaczu . . . 471
7. w sprawie korespondencyi władz administracyjnych z gr. kat. urzędami parafialnymi w przedmiocie nieprawnego prześladowania ruskich parochów za żądanie tłumaczenia polskich pism urzędowych na język dla nich zrozumiały 563
8. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Toporowie . . . 703
9. w sprawie biura emigracyjnego Pinkasa Kapellera w Husiatynie 749

Stronica

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
10. w sprawie niezałatwienia protestów przeciw wyborom do Rady gminnej w Olszance 1044
11. w sprawie postępowania władz politycznych i żandarmeryi wobec stowarzyszeń pn. „Sicz“ 1130
12. w sprawie nieprzyjęcia do wiadomości przez c. k. Namiestnictwo statutów Stowarzyszenia „krużok ukraińskych diwczat“ w Kołomyi 1233
13. w sprawie pobierania taksy od egzaminu wstępnego do szkoły ludowej oraz innych nadużyć popełnianych przez kierownika szkoły 6-klasowej w Kałuszu 1380
14. w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu . . 1380
15. w sprawie nadużyć c. k. Starostwa w Samborze przy licytacyi prawa polowania 1381
16. w sprawie wymierzenia podatku Tow. „Chłopski Bank“ w Kałuszu 1381
17. w sprawie naruszenia ustawy o zgromadzeniach przez c. k. nadkomisarza Napadyewicza w Drohobyczu 1556
18. w sprawie tolerowania przez ck. Radę szkolną okręgową w Drohobyczu nieprawnych stosunków w Radzie szkolnej miejscowej w Oparach 1556
19. w sprawie postępowania żandarmeryi w Galicyi wschodniej . . 1557

Wniosek naglący w sprawie akcyi pomocniczej z powodu klęski posuchy . 22
— w sprawie zmiany postanowień §. 47. kraj. ust. wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 38. Al. 88. . . . . 30, 74—76
— w sprawie zmiany §§. 3. i 12. statutu kraj. i sejmowej ordynacyi wyborczej. Al. 89. . . . . 30, 77—79
— w sprawie założenia gimnazyum w Stanisławowie z językiem wykładowym ruskim. Al. 90. . . . . 42, 80—83
— o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej. Al. 138. . 218—219, 338—340
— o wezwanie c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu. Al. 137. 314, 338
— w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego. Al. 136. . . . . 314—315, 337—338
— naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Nastasawa . . . 361—362
— j. w. w sprawie zabezpieczenia życia mieszkańców Szydłowiec pow. husiatyńskiego i ich majątku na terytoryum w Rosyi położonego, oraz udzielenia pomocy celem sprzedaży ich gruntów położonych na terytoryum rosyjskiem, a nabycia na austryackiem . . . . 551—552

92. **Onyszkiewicz Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.

Członek Wydziału krajowego wybrany z kuryi większych posiadłości.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. w przedmiocie ustanowienia posady lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych. Al. 64. 20
— 2. w przedmiocie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na r. 1905. Al. 65. 20
— 3. z projektem noweli do ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kraj. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych. Al. 66. 20
— 4. o wyborze miesca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Al. 67. 20
— 5. z wykonania uchwały Sejmu w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o 500 łóżek z uzasadnieniem potrzeby podwyższenia kredytu na ten cel przyzwolonego. Al. 68. 20
— 6. o zmianie etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Al. 69. 20

Stronica

Sprawozdawca Wydziału kraj.:
— 7. w przedmiocie częściowej zmiany etatu posad i płac przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Al. 70. 20
— 8. w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie oraz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. Al. 71. 20
— 9. z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. XVIII. poz. 100. preliminarza budżetu kraj. szpitala powsz. we Lwowie na rok 1905 w kwocie 5.070 koron na pokrycie rat amortyzacyjnych od pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej na kupno realności p. Klary Markowskiej. Al. 72. 20
— 10. w przedmiocie użycia części majątku zarodowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na roboty inwestycyjne w Prądniku czerwonym i Tropiszowie. Al. 73. 20
— 11. z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. III. poz. 39 a. preliminarza budżetu kraj. na r. 1905 w kwocie 10.000 K. na zapomogi dla pacyentów udających się do sanatoryów dla chorych gruźliczych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. Al. 74: 20
— 12. w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnie. Al. 75. 21
— 13. w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego w odpowiedniem miejscu. Al. 76. . . 21
— 14. w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy szpitalu powszechnym w Stryju. Al. 77. 21
— 15. w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Turce charakteru szpitala powszechnego i publicznego. Al. 78. . 21
— 16. w sprawie odbudowania na innem odpowiedniem miejscu spalonego szpitala powszechnego w Złoczowie. Al. 79. 21
— 17. w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia. Al. 80. 21
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju . . 1116—1118
— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych . . . 1374
— w rozprawie budżetowej do poz. 38 Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych . . . . . 1492—1493
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi . . . . . 1631—1632

93. **Ostapczuk Dmytro**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Zbarazkiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 293, 295
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:
— 1. w sprawie targów i jarmarków w powiecie zbaraskim . . 378
— 2. w sprawie wyborów gminnych w gminie Hniliczki, pow. zbaraskiego 852
— 3. w sprawie niewypłacenia należytości gminom pow. Zbaraskiego za roboty przy budowie drogi Tarnopol-Podwołoczyska i Tarnopol-Brody 1044

94. **Paszkowski Franciszek**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.
Wybrany do komisyi prawniczej 53
— do komisyi administracyjnej 52
— członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego 644

Stronica

95. **Pawlikowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 52
Urlop do końca sesyi z powodu słabości 464

96. **Paygert Kornel**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Czortkowskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego — składa mandat . 52, 157
— do komisyi przemysłowej 53
— „ „ dla reform agrarnych 53
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 842—846
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o petycyi kraj. Związku przemysłowego o przyznanie pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi . . . . . 1091—1094

97. **Pelczar Józef**, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup przemyski obrz. łac., dr. św. teologii.
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, — z rezolucyą . . . 1251—1255

98. **Piętak Leonard**, Jego Ekscelencya, c. k. minister dla Galicyi, dr. praw, poseł miasta Lwowa.
Urlop dziesięciodniowy 10

99. **Pilat Tadeusz**, dr. praw, c. k. radca dworu, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, poseł z większych posiadłości obwodu Nowosandeckiego, Członek Wydziału krajowego wybrany z całego Sejmu.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach za rok szkolny 1903/4. Al. 35 17
— 2. o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. Al. 36 17
— 3. o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. Al. 37 17
— 4. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole, tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. Al. 38 18
— 5. o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Al. 39 . 18
— 6. o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Al. 40 . . . 18
— 7. o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. Al. 41 18
— 8. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. Al. 42 18
— 9. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. Al. 43 18
— 10. w przedmiocie podniesienia chowu koni. Al. 44 18
— 11. o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych. Al. 45 . . . 18
— 12. o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Al. 46 18
— 13. o wykonywaniu patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi. Al. 47 18
— 14. w przedmiocie tworzenia włości rentowych. Al. 48 . . . 18
— 15. o klęsce posuchy w roku 1904. Al. 49 18
— 16. o Banku krajowym. Al. 50 18

Stronica

Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 17. o melioracyach. Al. 51 18
— 18. o budowie dróg wodnych. Al. 52 18
— 19. o regulacyi rzek kanałowych. Al. 53 18
— 20. o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie. Al. 54 19
— 21. w przedmiocie operacyi agrarnych. Al. 55 19
— 22. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903. Al. 56 19
— 23. w sprawie hodowli drobiu. Al. 57 19
— 24. propozycyi w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego. Al. 208 607
— 25. o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami. Al. 244 . . 961—962
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 . 398—399
— j. w. gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych . . . . . 452—456
— j. w. o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie 726
— j. w. dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 874—876
następnie w rozprawie szczegółowej do §. 33 . . . . 926—927
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek — dwukrotnie . . . . . 1354—1355, 1356
— w rozprawie budżetowej do Rub. IX. poz. 250—268 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na budowy wodne i melioracye . . . . 1578—1579

100. **Piniński Leon**, Jego Ekscelencya, dr. praw, były c. k. Namiestnik, poseł z gmin wiejskich powiatu Skałackiego.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ szkolnej 53
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. V. poz. 158—178 budżetu funduszu kraj. na r, 1905 na teatry i sztuki piękne wraz z odnośnemi petycyami . . . . . 1536—1547
— komisyi szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych. Al. 319. 1628—1629
— komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Al. 329. . . . . 1727—1736
Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. . . . 811—812
— jako sprawozdawca z Rub. V. poz. 158—178 budżetu kraj. na r. 1905 na teatry i sztuki piękne . . . . . 1542—1544
— j. w. z poz. 158a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 subwencya ad personam dla dyrektora teatru w Krakowie p. Kotarbińskiego . 1544—1545
— j. w. z Rub. V. poz. 160a) subwencya ad personam dla dyrektora teatru we Lwowie p. Pawlikowskiego 1546
— j. w. komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. . . . . 1733—1735
Urlop dwudniowy z powodu choroby . . . . . 10—11

101. **Płocki Władysław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Gorlickiego.
Wybrany do komisyi górniczej 53
— do komisyi reform dla agrarnych 148

Stronica

102. **Potocki Andrzej**, Jego Ekscelencya, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Chrzanowskiego, c. k. Namiestnik.

Przemawiał: witając Sejm i przedstawiając komisarza rządowego . . 8—10
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 310—311
— j. w. o budżecie krajowym na r. 1905 . . . . . 1445—1450
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju. 1677
— odraczając II. sesyę VIII. peryodu Sejmu 1750

103. **Potocki Roman**, Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Przemyślańskiego.

Wybrany do komisyi solnej 53
Urlop piętnastodniowy 70

104. **Potoczek Stanisław**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Nowosandeckiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ „ gospodarstwa krajowego 52
Ściganie sądowe 598
Sprawozdawca komisyi budżetowej z Rub. VII. poz. 206—213 wyd. i Rub. IV. poz. 14—19 dochodów budżetu kraj. na r. 1905. Bezpieczeństwo publiczne . . . . . 1570—1571
— j. w. z preliminarza budżetu na r. 1905 funduszu policyi krajowej. . 1625
Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi. . . . . 518—519
Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie sprzedaży dewocyonaliów przez żydów 205
2. w sprawie wyszynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych 206
3. w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich . 274
4. w sprawie dotychczasowego prawa własności i posiadania oraz sprostowania ksiąg gruntowych 37
5. w sprawie wykonywania ustawy o pijaństwie . . . 47
6. w sprawie wędrownych handlarzy 56
7. w sprawie powiatowych archiwów i muzeów 70
8. w sprawie interpelacyj poselskich wnoszonych do c. k. Rządu . 80
— b) do Wydziału krajowego: w sprawie wykonywania przepisów policyjno-ogniowych i przymusowych straży pożarnych 60
Wniosek w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi. Al. 188. . . . . 467, 518—5

105. **Puzyna z Kozielska Jan**, Jego Eminencya ksiądz kardynał, kniaź, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski.

Wybrany do komisyi szkolnej . . . . . .

106. **Puzyna kniaź Józef**, dr. fil. rektor uniwersytetu lwowskiego, od dnia 3 listopada 1904.

107. **Puzyna kniaź Roman**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kołomyjskiego.

Wybrany rewidentem sejmowym . . . . . .

Stronica

108. **Rappoport Arnold,** dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ górniczej 53
— „ „ wodnej 53
Wniosek własny i pp. Fruchtmana, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego Al. 155.. . . . . 326, 392—393

109. **Rayski Albin** właściciel dóbr poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 5
— „ „ szkolnej 5
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o petycyi Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi Al. 260 1087
Przemawiał uzasadniając wniosek o wyznaczenie dożywotniej dotacyi dla wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, byłym członku Wydziału krajowego 119
— przy głosowaniu nad odesłaniem do komisyi wniosku p. Stojałowskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach — z oświadczeniem klubu demokratycznego, że głosować będzie przeciw odesłaniu tego wniosku do komisyi . . 432
Wniosek w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi p. M. Romanowiczowej, wdowie po członku Wydziału kraj. Al. 91. . . . . 71, 119

110. **Rotter Jan,** dyrektor c. k. szkoły przemysłowej w Krakowie, poseł miasta Krakowa.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ szkolnej 53
— „ „ wodnej 53
— „ „ przemysłowej 53
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, opartym na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej Al. 210. 712—717
— j. w. budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za r. 1902. Al. 282. . . . . 1156—1157
— j. w. z preliminarzy budżetów na r. 1905. funduszów samoistnych a to a) kultury krajowej, b) stanowego sierocińskiego, c) Aleksandra hr Stadnickiego 1625
— j. w. o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka Al. 332 . . 1745
Przemawiał jako sprawozdawca o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, opartym na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej . . oraz w rozprawie szczegółowej wskutek poprawki p. Stojałowskiego następnie z wnioskiem formalnym nad rezolucyą p. Oleśnickiego . .
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Gblicyi — z rezolucyami 737—738
— j. w. drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — dwukrotnie 786—788, 790—791
i w rozprawie szczegółowej do:
§. 7. z poprawką — następnie oświadczając że ją cofa . 796—797. 798
i do §. 8. . . . . 809—810

Stronica

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych do:
Art. 13. . . . . 1032—1033
Art. 16. z poprawkami, następnie cofając jedną z poprawek . 1049, 1052
Art. 39. z poprawką 1068
Art. 40. z poprawką 1070
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych 1185—1193
— j. w. gospodarstwa kraj. o petycyach w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu,— z rezolucyą 1225
— j. w. sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi, — z rezolucyą. . . 1630—1631
i ponownie 1632
— j. w. (ustnem) komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . 1699—1700
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie 1458
Urlop jednodniowy 70

111 **Rozwadowski Franciszek**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Stryjskiego.
Wybrany do komisyi bankowej 52
„ „ „ wodnej 53
„ „ „ administracyjnej 52
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądowych w Galicyi. Al. 240. 951
Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie zapomóg na odbudowanie kościoła oraz dla pogorzelców w Wojniłowie . 260
Wniosek naglący w sprawie przyznania zapomóg na odbudowanie kościoła oraz dla pogorzelców w Wojniłowie . . . . . 259—260

Rudrof Stanisław, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 129, 295
Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi prawniczej 53
— „ „ petycyjnej 53
Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie szkoły średniej w Czortkowie . . . . . 330—331
Wniosek o założenie szkoły średniej w Czortkowie Al. 133 . 270, 330—331

Rutowski Tadeusz, dr. praw, urzędnik Wydziału krajowego, poseł miasta Lwowa.
Wybrany do komisyi budżetowej 52
„ „ przemysłowej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60
„ „ reform agrarnych 53
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Al. 262. 1089
— j. w. z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu. Al. 326 1703—1717
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej . . . . . 538—543
— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905, jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 1471—1480

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca kom. przem. z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu . . . . . 1710—1715

114. **Sala Oktaw**, właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.
Zastępca członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszych posiadłości.
Wybrany do komisyi drogowej, I. zastępcą przewodniczącego . . 52, 98
Sprawozdawca komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Al. 230. . . . . 780—799, 806—824
Przemawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o pomoc dla pogorzelców m. Toporowa . . . . . 148—149
— popierając petycyę Ls. 1.547 gminy m. Brodów w sprawie przeniesienia urzędu podatkowego z gminy Stare Brody do miasta 598
— jako sprawozdawca komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych 792
i w rozprawie szczegółowej do:
§. 3. 794
§. 4. 794
§. 6. . . . . 795—796
§. 7. 798
§. 8. 813
§. 9. . . . . 819—820
§. 13. 821
§. 14. 822
Wniosek naglący o pomoc dla pogorzelców gm. Toporowa . . 148—149

115. **Schätzel Stanisław**, dr. praw, adwokat. poseł miast Brzeżany-Złoczów.
Wybrany do komisyi kolejowej, sekretarzem 53, 98
— „ „ prawniczej 53
Sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Kossowie o uchwalenie budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Kołomyi przez Kossów do Żabiego. Al. 144. 360
— j. w. petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K. Al. 274. . . . . 1145—1147
— j. w. w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Al. 318. . . 1567—1570
— j. w. prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej. Al. 332. 1635—1641 1653—1668
Przemawiał popierając petycyę Ls. 441 grona nauczycielskiego szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej w Złoczowie o dodatek drożyźniany . 107
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi kolejowej o petycyi konsorcyum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei . . 359
— j. w. drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — z rezolucyą 785—786
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych, do
§. 18. z poprawką 919
§. 28. z poprawką . . . . . 924—925
§. 51. z poprawką 932
§. 55. z poprawką . . . . . 932—933
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców . . . . 947—948

Stronica

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K. — i w rozprawie szczegółowej — trzykrotnie 1146, 1147
— uzasadniając wniosek o wezwanie Rządu do przyspieszenia budowy nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach . . 1183—1184
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, — z rezolucyą . . . . . 1214—1215
— i ponownie — z rezolucyą 1219
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, — z rezolucyami . . . . . 1268—1271
— w rozprawie budżetowej do petycyi Ls. 995 klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach o zapomogę na restauracyę kościoła — z wnioskiem 1508
— jako sprawozdawca komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez krajowy fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów - Sassów-Usznia 1569
— jako sprawozdawca komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i pafialnej . . . . . 1656—1657
i w rozprawie szczegółowej do §. 12. 1666
— Wniosek o wezwanie c. k. Rządu, aby przyspieszył budowę nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach. Al. 289. . .654, 1183—1184

116. **Schnell Oskar**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Złoczowskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego, sekretarzem . . 52, 60
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903. Al. 205. . . . . 585—594
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 . . . . . 591—593
— w rozprawie budżetowej do Rub. X. wyd. budżetu kraj. na rok 1905 poz. 319 na podniesienie hodowli bydła wskutek rezolucyi p. Kramarczyka 1613

117. **Sękowski Stefan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnowskiego.
Zastępca członka Wydziału kraj wybrany z całego Sejmu
Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ reform agrarnych, przewodniczącym . . . 53, 60
— „ „ gospodarstwa krajowego 52
— członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie . . . 1163
— do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto - dochodowego zastępcą członka — z całego Sejmu 1628
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych. Al. 169. . . 445—459
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Al. 179. . . . . 490—493
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych . 457—458
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie 492

118. **Skałkowski Tadeusz**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Samborskiego.

Stronica

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do komisyi bankowej, zastępcą przewodniczącego . . . 52
— „ „ podatkowej 148
— „ „ reform agrarnych 53

Sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku p. Rayskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dotacyi dożywotniej dla p. Maryi Romanowiczowej, wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, Al. 124. 248
— j. w. o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie klęski posuchy w roku 1904. Al. 132. . . . . 300—314, 344—350
— j. w. o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka, tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą, Al. 212. . . . . 719—720
— j. w. o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej, Al. 213. . . . . 720—721
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem, Al. 214.. . . . . 721—724
— j. w. z czynności Dep. II. Wydziału krajowego, Al. 215. . . 724—725
— j. w. o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905, Al. 302. . . 1323—1339
— j. w. bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek, Al. 304. . . . . 1351—1360
— j. w. budżetowej z Rubr. I. poz. 1—18. wydatków budżetu kraj. na r. 1905 na koszta reprezentacyi kraju . . . . . 1487—1489
— j. w. z Rubr. II. poz. 19—37. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na Zarząd wraz z odnośnymi wnioskami . . . . . 1489—1491
— j. w. z poz. 31. Rub. II. wyd. budżetu na r. 1905 na jednorazowe dary z łaski 1491
— j. w. z Rubr. X. poz. 339—340. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na organizacye spółek kredytowych wśród ludności rolniczej. 1613
— j. w. z Rubr. X. poz. 341—345. wyd. budż. kraj. na r. 1905 na zapobieganie rolniczym klęskom elementarnym i na łagodzenie ich skutków 1613
— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Korola z Rubr. XI. poz. 346—353. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na cele górnicze . . . . 1613—1614
j. w. w zastępstwie p. Oleśnickiego, jako sprawozdawcy z Rubr. XIII. poz. 506—517. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 długi krajowe . . 1620

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w sprawie klęski posuchy w r. 1904 — w rozprawie ogólnej i szczegółowej czterokrotnie . . . 344—345, 347—348, 349, 350
— j. w. o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka, tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą 720
— j. w. o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej 721
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem 724
— j. w. o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarzu tegoż funduszu na r. 1905 . . . . 1336—1338
— j. w. bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek . . . . . 1358—1359
— jako sprawozdawca z rezolucyi komisyi w sprawie zwiększenia się kosztów na druki sejmowe . . . . . 1488—1489
— j. w. z wniosku komisyi przy Rubr. II. wyd. na r. 1905 o powiększenie etatu urzędników rachunkowych Wydz. kraj. . . . . 1489—1490
— w rozprawie budżetowej do poz. 135. Rubr. V. budżetu kraj. dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych — dwukrotnie 1532, 1533

Urlop trzydniowy 26

Stronica

119. **Skołyszewski Wiktor**, inżynier, poseł z gmin wiejskich powiatu Wieliczkiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ kolejowej, sekretarzem 53, 98
— „ „ wodnej 53
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 311—313
następnie w rozprawie szczegółowej — z poprawką 348
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 — żądając skonstatowania kompletu przed głosowaniem nad rezolucyą p. Kramarczyka 594
— w rozprawie ogólnej nad spraw zdaniem komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast 775—776
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — do §. 6. z poprawką . . . 795
§. 7. z poprawką . . 806—807
§. 9. . . . . 815—819
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 866—873
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — z poprawką 994
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o melioracyach . . . . . 1102—1103
— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki z wnioskiem formalnym na zwrócenie sprawy komisyi — dwukrotnie 1343—1345, 1345
następnie w rozprawie szczegółowej z wnioskiem zwrócenia V. wniosku komisyi . . . . . 1358—1349
— w rozprawie nad nagłością wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta, przeciw nagłości . 1451
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem (ustnem) komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . . . . 1698—1699
Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie niewypłacenia należytości przedsiębiorcy J. Staszewiczowi za kamień dla dróg rządowych 423
2. w sprawie ściągania od włościan powiatu mieleckiego kwot za pobrane od c. k. Starostwa w r. 1903 i 1904 ziemiopłody 702

120. **Skrzyński Adam**, hrabia, właściciel dóbr, poseł miast Gorlice-Jasło.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Al. 253. 994
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru członka komisyi gospodarstwa krajowego 210

121. **Skrzyński Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzozowskiego.
Wybrany do komisyi drogowej 52
— „ „ kolejowej 53

Stronica

122. **Sozański Feliks**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Samborskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej, sekretarzem . . . 52, 97
— „ „ drogowej 52
— „ „ wodnej 53

123. **Stadnicki Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Mościskiego.
Wybrany do komisyi gminnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 98
— „ „ gospodarstwa kraj., zastępcą przewodniczącego 52, 60
— „ „ wodnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z całego Sejmu 55
— „ „ apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi większych posiadłości 1628
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 — w rozprawie szczegółowej, w zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Schnella 606
— komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Al. 217. . . . . 727—728
— j. w. z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie regulacyi górnej Trześniówki. Al. 292. . . . . 1223—1224
Przemawiał popierając petycyę L. s. 221. Konstantego Darowskiego em. naucz. o przyznanie pełnej emerytury 64
— w sprawie przeniesienia kilku petycyj do właściwych komisyj . . 118
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej, — za wnioskami komisyi z rezolucyą . . . . . 627—629
— j. w. administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast . . . . . 774—775
— j. w. szkolnej o rezolucyi własnej w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych . . . 1368—1369
— j. w. gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej 1721—1722

124. **Stapiński Jan**, dziennikarz, poseł z gmin wiejskich powiatu Krośnieńskiego.
Wybrany do komisyi przemysłowej 53
Przemawiał w sprawie liczby członków komisyj sejmowych . . 51
— w sprawie odesłania do komisyi dla reformy wyborczej wniosku posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej . . . . . 79—80
— popierając petycyę Ls. 471 Kotarskiego Stanisława, prezesa Rady powiatowej w Sanoku i Metzgera Alojzego, tegoż zastępcy, o budowę kolei Dębica-Jasło-Konieczna-Granica węgierska 108
— j. w. petycyę Ls. 472 gminy Sobolowa pow. Bochnia o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy 109
— j. w. petycyę Ls. 473 gminy Huta różaniecka powiat Cieszanów o uwolnienie od prestacyi szkolnej 110
— j. w. L. s. 560. Warzechy Macieja z zażaleniem na Starostwo w Pilźnie z powodu niesłusznego wymiaru podatku osobisto-dochodowego . . 113
— j. w. L. s. 561. Mieszkańców gminy Jedlicze w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu . . . . . 113—114
— uzasadniając nagłość, a następnie meritum wniosku, wzywającego rząd, aby odnośnie do obcych poddanych, a w szczególności wobec wychodźców z granic Rosyi, przestrzegał ściśle obowiązujących ustaw . 149—151

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego . . 175—185
i co do formalnego traktowania tego wniosku 185
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 300—305
— uzasadniając wniosek w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego . . . . . 380—387
— j. w. o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin 392
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych 404
— j. w. drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych — z rezolucyą 409
— j. w. gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych . . . . . 450—451
— j. w. o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek 500
— j. w. komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej . . 534—536
— uzasadniając wniosek o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych . . . . . 573—583
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/1903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . 685—694
— j. w. drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych . . . 786
i w rozprawie szczegółowej:
do §. 4. z poprawką 794
do §. 7. z poprawką 796
do §. 8. z wnioskiem zwrócenia projektu ustawy Wydziałowi krajowemu, ewentualnie §. 8. — w końcu z poprawką — i wyjaśnieniem tejże 808, 814
wreszcie z wnioskiem formalnym co do trzeciego czytania projektu tej ustawy 824
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych . . . . . 885—889
— popierając petycyę L. s. 1850 gm. m. Rybotycz p. Dobromil o kreowanie Sądu tamże 899
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym . . . . . 979—982
następnie do faktycznego sprostowania 993
— j. w. szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — z wnioskiem na odroczenie 1012
następnie w rozprawie szczegółowej do art. 36. 1065
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim . . . . 1148—1149
— j. w. Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi

Stronica

krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego; — następnie w rozprawie szczegółowej z wnioskiem na usunięcie tego punktu z porządku dziennego 1156

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni 1158

— w rozprawie ogólnej jako generalny mowca przeciw wnioskom komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych należytościowych . . . . . 1198—1202

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/1903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 1271—1277

następnie w rozprawie szczegółowej z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem III. komisyi 1285

i wreszcie do rezolucyi ks. Biskupa Pelczara 1286

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej 1298

— j. w. gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń . . . . . 1318—1320

— j. w. budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu propinacyjnego za rok 1905 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905 — z rezolucyą . 1324—1330

— j. w. bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gal. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki 1342—1343

— j. w. o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek . . . . . 1357—1358

— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . . 1404—1417

— w rozprawie budżetowej do poz. 7. Rub. I. wyd. na r. 1905 służba . 1487

— j. w. do rezolucyi komisyi w sprawie zwiększenia się kosztów na druki sejmowe — z wnioskiem skreślenia tej rezolucyi 1488

— j. w. do poz. 38. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych . . 1492

— j. w. pet. L. s. 1071. Wydziału pow. w Wieliczce o subwencyę na urządzenie tanich łazienek na gruncie Świątniki górne — z poprawką . . . . . 1501—1502

— j. w. do poz. 88. Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami . . . . . 1507—1508

— j. w. do petycyi L. s. 793. krakowskiego Związku okręgowego stowarzyszeń kat. robotniczych o subwencyę — z wnioskiem . . . 1509

— j. w. do poz. 92 c) Rub. IV. budżetu kraj. na r. 1905 ryczałt dla pogorzelców 1513

— j. w. do Rub. V. poz. 98. budżetu kr. na r. 1905 wraz z preliminarzem kraj. fund. szkolnego — dwukrotnie . . . 1520, 1520—1521

— j. w. w sprawie opłat szkolnych . . . . . 1523—1524

— j. w. do poz. 136. Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 Towarzystwo pedagogiczne zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ — z wnioskiem skreślenia tej pozycyi — dwukrotnie . . . . . 1533, 1533—1534

— j. w. 136 a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem naukowym „Wiedza i Praca“ we Lwowie — z wnioskiem skreślenia tej pozycyi 1534

— j. w. 144. j. w. Redakcya Dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie — z wnioskiem skreślenia tej pozycyi . . . 1534

— w rozprawie nad uchwałą finansową na r. 1905 — z rezolucyą . 1642—1644

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej do art. I. 1657

do §. 12. z wnioskiem . . . . . 1662—1664

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju . . . . . 1674—1675

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego:

1) w sprawie urzędowania c. k. Starosty Jagoszewskiego w Ropczycach 71
2) w sprawie zatwierdzenia wyboru rady gminnej w Łętowicach pow. Brzesko 155
3) w sprawie wyborów rady gminnej w Jedliczu 328
4) w sprawie niewydania świadectwa ubóstwa przez c. k. Starostwo w Krośnie, Jakóbowi Filipowiczowi 329
5) w sprawie zarządzeń dotyczących sprawy przyłączenia gmin Dobry szlacheckiej i rustykalnej do starostwa i sądu w Sanoku . 424
6) w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Lipnicy górnej 553
7) w sprawie wyborów Rady gminnej w Suchodole 553
8) w sprawie otwarcia przystanku w klm. 28 kolei Trzebinia-Skawce 594
9) w sprawie fundacyi ś. p. Karola Klobassy na rzecz szkoły w gminach Zręcinie i Żeglcach 600
10) w sprawie prawa własności i używania nadbrzeżnych parcel Morskiego Oka przez włościan z gmin Białki i Brzegów . . 601
11) w sprawie uzupełniającego wyboru posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich w powiecie jasielskim 1042

Wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego. Al. 100 . . . 115, 175—185

— naglący, wzywający rząd aby odnośnie do obcych poddanych, a w szczególności wobec wychodźców z granic Rosyi, przestrzegał ściśle obowiązujących ustaw . . . . . 149—151

— w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego. Al. 147 324, 380—387

— o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin. Al. 154 . . . . 326, 392

— o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych. Al. 201 516, 573—583

125. **Staruch Antoni**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 290, 295
Wybrany do komisyi górniczej 53
— do komisyi petycyjnej 53
Przemawawiał uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Stafkary 411
— popierając petycyę Ls. 1.558 Towarzystwa „Dzieciątka Jezus“ w Lisku o subwencyę 599
— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o udzielenie pomocy mieszkańcom powiatu liskiego dotkniętym klęską posuchy 743
Interpelacya do c. k. Komisarza rządowego w sprawie nieprawnego wywłaszczenia Andrija Benswiata i Mychajła Somera ze strony dworu w Chrewcie, powiatu liskiego . . . . . 153—154
Wniosek naglący o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Olszanicy . 55
— j. w. Stefkowy 411
— j. w. mieszkańcom powiatu liskiego dotkniętym klęską posuchy 742—743

126. **Starzyński Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Żółkiewskiego.

Wybrany do komisyi drogowej, sekretarzem 52, 98

Stronica

Sprawozdawca komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego. Al. 221 . . . . . 733—737

Przemawiał jako sprawozdawca o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego 736

127. **Stojałowski Stanisław,** ksiądz, redaktor pism ludowych, poseł z gmin wiejskich powiatu Wadowickiego.

Wybrany do komisyi reform agrarnych 53

Ściganie karno-sądowe 11, 718

Przemawiał w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 — z poprawką . . . 346—347

następnie cofając tę poprawkę 348

i ponownie z poprawką 349

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 . . . 399—400

— j. w. budżetowej o wniosku p. Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych 403—404

— j. w. drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych . . . . . 407—409

— uzasadniając wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej . 425—428

— j. w. o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach . . . . . 428—431

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. . 441—442

— j. w. gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych — dwukrotnie . 451—452, 456—457

— uzasadniając wniosek w sprawie budowy „domów gminnych“ . 479—483

— j. w. o wyjednanie u Rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych . . . . . 483—487

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — przeciw wnioskom komisyi — z rezolucyami . . . . . 666—675

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, opartym na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej — z poprawką . . . . . 715—716

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem . 722—723

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych do §. 3. . . . . 910—911

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych — z wnioskiem — dwukrotnie . . . . . 941—943, 943

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar — z rezolucyą . . . . . 945—946

Stronica

Przemawiał o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców — z poprawką . . . . . 949—950

— popierając petycyę L. s. 1.870. Polscy robotnicy fabryczni w Białej o założenie sądu przemysłowego w Białej 959

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym — dwukrotnie . . . . . 968—976, 983—986

następnie do faktycznego sprostowania . . . . . 992—993

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administrecyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstw — z wnioskiem zwrócenia sprawy komisyi, — następnie cofając ten formalny wniosek . . . 999—1000

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na rok 1905 . . . . . 1330—1315

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki . . . 1349—1350

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek . . . . . 1356—1357

— j. w. budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905 . . 1454a—1454r

— w rozprawie budżetowej do rezolucyi komisyi w sprawie zwiększenia się kosztów na druki sejmowe 1488

— j. w. do poz. 39. Rubr. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych 1494—1495

— j. w. do poz. 135. Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1905 dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 1533

— j. w. do Rubr. V. poz. 158—178. budżetu kraj. na r. 1905 na teatry i sztuki piękne . . . . . 1539—1540

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu 1629

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej do §. 12. jako generalny mowca *za* 1665—1667

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju . . . . . 1678—1679

— j. w. (ustnem) komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . . 1698

Wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej. Al. 159. . 371, 425—428

— o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach. Al. 160. . . . . 372, 428—432

— w sprawie budowy „domów gminnych“. Al. 176. . . . 421, 479—483

— o wyjednanie u rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych. Al. 177. . . . . 421, 483—487

— w sprawie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej 960

128. **Struszkiewicz Władysław**, c. k. radca Dworu, poseł z większych posiadłości obwodu Krakowskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52

— „ „ kolejowej 53

— „ „ dla reform agrarnych 53

Stronica

Sprawozdawca komisyi kolejowej o petycyi komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie udzielenia ulg taryfowych. Al. 141 . 351

— j. w. o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. Al. 142. 351—358

— j. w. gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. Al. 216. . . 725—727

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina . . . . . 355—356

— j. w. gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie 726

129. **Syroczyński Leon**, rektor c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie.

Wybrany do komisyi górniczej, sekretarzem 53, 60

— do komisyi przemysłowej 53

Sprawozdawca komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich. Al. 328 . . . 1726—1727

Przemawiał uzasadniając wniosek co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami . . . . . 238—239

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o wniosku własnym w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast . . 775

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu . . . 1710
następnie w rozprawie szczegółowej — z rezolucyą 1716

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej . 1739

Wniosek co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami. Al. 119 . . . . . 199, 238—239

130. **Szajer Tomasz**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Rzeszowskiego.

Wybrany do komisyi solnej 53

Przemawiał dla sprostowania faktycznego przy pierwszem czytaniu wniosku p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi, wyborów do Sejmu krajowego. . . . 185—186

— w sprawie formalnego traktowania wniosku p. Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K. z powodu klęski pożaru. 191

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku o bezzwrotną zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla dotkniętej pożarem gminy Łąka powiatu Rzeszowskiego. . . . . 260—261

— popierając petycyę L. s. 1065 Boberskiej Zofii, wdowy po nauczycielu ludowym ze Lwowa o podwyższenie pensyi wdowiej. . . . 322—323

— j. w. L. s. 1.193 Zarządu straży ochotniczej ogniowej w Dobrzechowie, o zapomogę 371

— uzasadniając wniosek o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów. . . . 390

— j. w. o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego 390—391

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie soli dla bydła . 391—392
— j. w. o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej . . . 478
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa — z rezolucyą . . . . . 495—496
— uzasadniając wniosek o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy. . . . . 569—570
— popierając petycyę L. s. 1767 komitetu drożników w Gródku o polepszenie bytu 802
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych z poprawką do §. 9. . . 814—815
— w rozprawie budżetowej do poz. 38. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych — z rezolucyą 1493
— j. w. do petycyi L. s. 932. Stowarzyszenia chrześciańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu o zapomogę 1510
— j. w. do wniosku własnego L. s. 967. o pomoc dla pogorzelców gminy Łąki przy poz. 92 c) Rub. IV. budżetu kr. na r. 1905 — z wnioskiem 1512
— w rozprawie budżetowej do poz. 158 a) i 160 a) Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 nadzwyczajne subwencye ad personam dla dyrektorów teatru w Krakowie i Lwowie pp. Kotarbińskiego i Pawlikowskiego — z wnioskiem skreślenia tych pozycyj . . . . . 1538—1539
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem Komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej, jako generalny mowca za wnioskami komisyi . . . . . 1653—1655
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wniosku p. Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej 1740
— j. w. administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi 1744

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:
1. w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciźnie i poparcia handlu wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem poza granice Galicyi 272
2. w sprawie dzierżawy na gruntach chłopskich gminy Medynia łańcucka 376—377
3. w sprawie wybudowania tam na Wisłoku przez obszar dworski w Markuszowie i szkód zrządzonych przez to włościanom 423

Wniosek naglący o bezzwrotną zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla dotkniętej pożarem gminy Łąka powiatu Rzeszowskiego . . 260—261
— o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów. Al. 151 . . . . . 325, 390
— o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatu Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego, Al. 152. 325
— w sprawie soli dla bydła. Al. 153 . . . . . 326, 391—392
— w sprawie projektu ustawy o powszechnej asekuracyi przymusowej . 372
— o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej, Al. 174 . . 422, 478
— o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy, Al. 199 515, 569—570
— w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych . . 600
— w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w jednej z miejscowości powiatu Strzyżowskiego, Rzeszowskiego lub łańcuckiego, . . . 701

131. **Szeptycki Aleksander Andrzej**, J. Ekscelencya, hrabia, doktor, św. teologii Najprz. ks. arcybiskup metropolita halicki obrządku grecko-katolickiego.
Zastępca marszałka krajowego w Sejmie.
Wybrany do komisyi szkolnej 53

Stronica

Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka kraj. na posiedzeniu z dnia 5. listopada 1904 . . . . . 1255—1261

Przemawiał w rozprawie budżetowej do poz. 82 Rub. IV. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie — z poprawką . . . . . 1504—1507

132. **Szeptycki Jan**, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby panów Rady Państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu Jaworowskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej, przewodniczącym . . 52, 97

Przemawiał do formalnego traktowania 410

133. **Szponder Andrzej**, ksiądz redaktor, poseł z gmin wiejskich powiatu Krakowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 279, 295

Wybrany do komisyi petycyjnej, sekretarzem 53, 98

— „ „ solnej 53

Przemawiał uzasadniając wniosek o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenie poza granice kraju . . . . 187—189

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904; następnie w rozprawie szczegółowej — z poprawką 306—308, 345—346

— j. w. gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa . . . . . 493—494

— j. w. o wniosku własnym co do wydania zakazu eksportu choinek — z rezolucyą . . . . . 498—499

— j. w. szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 675—680

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, z rezolucyą — i ponownie 1214, 1216

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronej dla emigracyi z naszego kraju . . . . . 1675—1677

— j. w. (ustnem) komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych . . 1700—1701

Interpelacye do c. k. Komisarza rządowego.

1. w sprawie nadużyć popełnianych przez Towarzystwo okrętowe „Hamburg-Amerika-Linie“ na emigrantach polskich i ruskich, udających się do Ameryki 326
2. w sprawie wydzierżawiania i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostawy faszyn, kamieni i innych materyałów do tychże robót potrzebnych 1039
3. w sprawie wybrukowania kolejowej drogi dojazdowej do magazynów towarowych c. k. kolei państwowej w Stanisławowie 1457

Wniosek o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju Al. 102. . . . . 115, 187—189

134. **Szwed Wojciech**, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu Żywieckiego.

Wybrany do komisyi drogowej 52

Przemawiał uzasadniając wniosek o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 K. 175

— j. w. o przyznanie sumy 80.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim 275

— j. w. o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny 432

Stronica

Przemawiał popierając petycyę L. s. 1323. Żmudowej Maryi wdowy po nauczycielu ludowym o pensyę wdowią 465
— uzasadniając wniosek o przeniesienie miasta Żywca do II. klasy płac nauczycielskich . . . . . 519—520
— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. z — rezolucyą — dwukrotnie 766, 767
— j. w. nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych, — z rezolucyą 1217
— w rozprawie budżetowej do Rub. V. poz. 98. budżetu kr. na r. 1905. nad preliminarzem kraj. fund. szkolnego — z poprawką 1520
Interpelacye a) do c. k. Komisarza rządowego:
1. w sprawie używania niewłaściwie nazwy: „Saybusch“ zamiast „Żywiec“ 154—155
2. w sprawie ceny soli kuchennej 218
3. w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej 374
4. w sprawie uwolnienia osób odbywających podróż w sprawach wojskowych od opłaty kolejowej 470
5. w sprawie kreowania sądu powiatowego w Jeleśni, a przeniesienia c. k. sądu pow. ze Ślemienia do Suchej 604
6. w sprawie przyjścia z pomocą rodzinom ubogich rezerwistów przez czas ćwiczeń wojskowych 851
b) do Wydziału krajowego:
w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego w Ślemieniu . . . 960
Wniosek o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 koron Al. 99. . . . 115, 175
— o przyznanie sumy 88.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim Al. 126. . . . . 218, 275
— o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny Al. 161. . . 373, 432
— o przeniesienie miasta Żywca do II. klasy płac nauczycielskich Al. 189. 469, 519—520

135. **Tarnawski Leonard**, dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.
Wybrany do komisyi prawniczej 53
— „ „ administracyjnej 52
Sprawozdawca komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Al. 236. 945
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar. Al. 237 . . . . . 945—947
— j. w. o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi. Al. 333 . . . . . 1743—1744
Przemawiał uzasadniając wniosek o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu . . . . . 477—478
— jako sprawozdawca komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar 946
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej . . . . 1723—1724
Wniosek o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu. Al. 173 i 421, 477—478

136. **Tarnowski Stanisław**, JEkscelencya, hrabia, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, Prezes akademii umiejętności w Krakowie.
Wybrany do komisyi szkolnej, zastępcą przewodniczącego . . 53, 98

Stronica

Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie niewykonania ustawy wodnej z r. 1901 w przedmiocie budowy kanałów i reambulacyi linii galic. Zator—Pychowice . . . . . 98—99
Urlop ośmiodniowy z powodu słabości następnie do końca sesyi . 464, 1038

137. **Tarnowski Zdzisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Tarnobrzeskiego.

Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— „ „ gospodarstwa krajowego, zastępcą przewodniczącego 52, 60
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki . . . . 718—719
— j. w. z przedłożenia Wydziału kraj. o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych. Al. 211 719
— j. w. o melioracyach. Al. 267. . . . . 1095—1111
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903 591
— jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach . . . 1097, 1103—1104, 1110
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie taryf kolejowych dla cukru 55
Urlop trzydniowy 70

138. **Teodorowicz Antoni**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Horodeńskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie 144, 295
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— „ „ petycyjnej 53
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie tępienia myszy polnych. Al. 334 . 1745—1748
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie egzekucyj podatków i powolnego załatwiania próśb o odpisanie podatków z powodu klęsk elementarnych w powiecie horodeńskim 1041
Urlop ośmiodniowy, z powodu słabości 10

139. **Teodorowicz Józef**, Najprzewieleb. ksiądz arcybiskup lwowski obrządku ormiańsko-katolickiego.

Wybrany do komisyi szkolnej 53
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych, — następnie odczytując oświadczenie . . . . . 1369—1373

140. **Tomaszewski Franciszek**, dr. filozofii c. k. dyrektor gimnazyum, poseł miasta Sambora.

Wybrany rewidentem sejmowym 97
— do komisyi szkolnej, I. sekretarzem 53, 98
— „ „ petycyjnej 53
Sprawozdawca komisyi szkolnej o wniosku pp. Wiktora Czajkowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczennicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym. Al. 218 728
Przemawiał uzasadniając wniosek z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego 119

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia nauczycielom ludowym zaliczek zwrotnych na płace . . . . . 119—120
— j. w. o założenie szkoły realnej w Samborze 224
— j. w. z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej . 234—237
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 398
— popierając petycyę L. s. 1243. Tow. „Polskiej bursy ludowej“ w Samborze o zasiłek na budowę domu. 416
— j. w. L. s. 1324. gminy miasta Sambora o założenie szkoły realnej i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego 465
— j. w. L. s. 1325. Zarządu Koła samborskiego Towarzystwa Szkoły ludowej na budowę szkoły w Olszaniku 465
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — za wnioskami komisyi . . . . . 629—634
i w tejże do sprostowania faktycznego . . . . . 711—712
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, opartym na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej . . . . . 713—714
— j. w. szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych . . . 1019—1020
następnie w rozprawie szczegółowej do:
Art. 9. z wyjaśnieniem do poprawki p. Maryewskiego . . . 1026
„ 13. z poprawką 1029
„ 14. „ 1048
„ 17. z poprawkami, następnie cofając drugą poprawkę . . 1052, 1053
„ 27. z poprawką . . . . . 1058—1059
„ 36. „ . . . . . 1064—1065
„ 39. . . . . 1068—1069
„ 40. z poprawką 1071
„ 41. 1073
„ 51. z poprawką 1076
„ 52. 1079
wreszcie do wniosków komisyi 1084
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej . . . . . 1263—1268
— j. w. z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej . . . 1296
Interpelacya do c. k. komisarza rządowego w sprawie liczby łóżek na klinikach lwowskich 424
Wniosek w sprawie funduszu na zaliczki na płace dla nauczycieli ludowych. Al. 93 . . . . . 56, 119—120
— z projektem ustawy o poborze opłat od majątków, podlegających ekwiwalentowi na rzecz funduszu szkolnego krajowego. Al. 92 . . 56—57, 119
— o założenie szkoły realnej w Samborze. Al. 110 . . . 167, 224
— z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej. Al. 117 172—174, 234—237

141. **Terosiewicz Mikołaj**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— rewidentem sejmowym 97

142. **Traczewski Kazimierz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Brzeżańskiego.

Stronica

Wybrany do komisyi kolejowej 53
— „ „ petycyjnej 53
— kwestorem 97

143. **Truskolaski Włodzimierz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Sanockiego.

Wybrany do komisyi gminnej 53
— „ „ przemysłowej 53

144. **Trzecieski Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Zastępca członka Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.
Wybrany do komisyi dla reform agrarnych 53
„ „ „ sanitarnej 53
Sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. Al. 261. 1087—1089
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. 439—440
— jako sprawozdawca komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. 1088—1089
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi — z wnioskiem do rezolucyi p. Rottera. . . . 1634—1635

145. **Tyszkiewicz Janusz**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Kolbuszowskiego.

Wybrany do komisyi drogowej 52
„ „ „ przemysłowej 53
Sprawozdawca komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. Al. 222. . . . . 737—740
— j. w. o petycyi kraj. Związku przemysłowego o przyznanie pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi. Al. 264. . . . 1090—1094
Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru uzupełniającego jednego członka komisyi dla reform agrarnych i dwóch członków komisyi podatkowej 148
— uzasadniając wniosek o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K z powodu klęski pożaru 191
— jako sprawozdawca komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. 739
— j. w. o petycyi kraj. Związku przemysłowego o przyznanie pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi. 1094
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. 1176—1179
— w rozprawie budżetowej do petycyi L. s. 834 gminy Sokołów o pomoc dla pogorzelców, — z wnioskiem 1511

Strona

Przemawiał w rozprawie budżetowej do Rub. XII. poz. 500 wyd. budżetu kraj. na r. 1905 subwencya dla kraj. Związku przemysłowego we Lwowie za pośrednictwo sprzedaży wyrobów krajowych żądając sprostowania tej pozycyi — następnie z wnioskiem 1619

Wniosek o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K. z powodu klęski pożaru. Al. 104. . . . . 116, 191

146. **Tyszkowski Paweł**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Dobromilskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

147. **Urbański Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52
„ „ „ petycyjnej 53

148. **Urbański Mieczysław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Sanockiego.

Powołany tymczasowo a następnie wybrany na sekretarza izby . . 4, 52

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— do komisyi drogowej, II. zastępcą przewodniczącego . . 52, 98
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości . . . 54

Sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku własnym w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Al. 157 402—406

— j. w. komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych. Al. 158 . . . . . 406—410

— j. w. w zastępstwie sprawozdawcy p. Sali, przy trzeciem czytaniu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Al. 249 . . . 967

— komisyi budżetowej z Rub. I—XIIIa) Dochodów budżetu kraj. na r. 1905 1621—1625

Przemawiał do formalnego traktowania: . . . . . 248, 295 297, 300, 309, 311, 350, 351, 358, 360, 397, 436, 437, 438, 445, 490, 493 498, 502, 503, 530, 548, 585, 598, 606, 607, 694, 712, 719, 720, 721, 724 725, 727, 728, 733, 737, 740, 756, 768, 773, 776, 778, 780, 812, 824, 889 937, 938, 939, 940, 945, 947, 951, 953, 954, 962, 963, 965, 967, 968, 982 994. 1000, 1001, 1065, 1086, 1087, 1089, 1090, 1094, 1095, 1111, 1122 1141, 1143, 1144, 1145, 1148, 1150, 1151, 1154, 1157, 1163, 1164, 1167 1197, 1220, 1223, 1224, 1226, 1234, 1240, 1271, 1286, 1299, 1300, 1312 1318, 1323, 1339, 1351, 1358, 1360, 1365, 1368, 1373, 1450, 1460, 1487 1540, 1562, 1563, 1564, 1567, 1626, 1628, 1629, 1630, 1635, 1540, 1664 1669, 1678, 1680, 1699, 1702, 1703, 1717, 1722, 1726, 1727, 1737, 1740 1742, 1743, 1745, 1747, 1749.

— uzasadniając wniosek w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych 120

— jako sprawozdawca komisyi budżetowej o wniosku własnym w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych 405—406

— j. w. komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych . . . . . 409—410

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, do §. 8 808

Wniosek w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin i powiatów na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Al. 94 56, 120

Stronica

149. **Vayhinger Adolf**, c. k. notaryusz, poseł m. Tarnowa.
Wybrany do komisyi administracyjnej 52
— do komisyi solnej 53
— „ „ dyscyplinarnej z kuryi miast i izb handlowych i przemysłowych 54
Przemawiał imieniem klubu demokratycznego, za odesłaniem wniosku p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego — do osobnej komisyi 185
— uzasadniając wniosek o założenie w Tarnowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego 193
Wniosek o założenie w Tarnowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego Al. 106 . . . . . 116, 193
Urlop dwudniowy 10

150. **Vivien de Chateaubrun Jan**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.
Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
— do komisyi kolejowej 53
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. Al. 207 . . 606—607
Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o klęsce posuchy w r. 1904 . . . . . 313—314

151. **Wałęga Leon**, dr. św. teologii, Najprzewielebniejszy ksiądz biskup tarnowski obrządku rzymsko-katolickiego.

152. **Wereszczyński Józef** dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu Brzeżańskiego.
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu.
Sprawozdawca Wydziału krajowego:
— 1. w sprawie wyboru i liczby członków komisyi sejmowych . 11—13
— 2. z czynności urzędowych za czas od 1. grudnia 1902 r. do końca kwietnia 1904. r. Al. 1. 14
— 3. w przedmiocie zmian w etacie posad oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym Al. 2. 14
— 4. w przedmiocie zniesienia obowiązku składania kaucyi służbowych przez funkcyonaryuszów Oddziału kasowego Wydziału krajowego Al. 3. 14
— 5. w przedmiocie częściowego podwyższenia poborów służbowych woźnych Wydziału krajowego Al. 4. 14
— 6. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903. Al. 5. . . . 14
— 7. w przedmiocie opodatkowania Zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz obrony pożarnej w kraju Al. 6. 14
— 8. w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej Al. 7. 14
— 9. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904. wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich Al. 8. 14
— 10. w przedmiocie zmiany §. 60. punkt 23. statutu kr. st. miasta Krakowa Al. 9. 15
— 11. w przedmiocie projektu ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tejże gminy Al. 10. 15

Stronica

Sprawozdawca Wydziału kraj.

— 12. w przedmiocie ustawodawczego zezwolenia gminie król. stół. m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich Al. 11. 15

— 13. w przedmiocie gospodarki gminnej i komisyi klimatycznej w Zakopanem Al. 12. 15

— 14. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120.000 K. na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego Al. 13. 15

— 15. z rachunkami galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903. Al. 14. 15

— 16. z projektem ustawy zmieniającej §. 12. ustawy o konkurencyi kościelnej Al. 15. . . . . 15—16

— 17. z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do kościoła macierzystego Al. 16. 15—16

— 18. w przedmiocie ustawodawczego uregulowania publicznej opieki nad ubogimi. Al. 17. 16

— 19. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego na rok szkolny 1902/3. Al. 18 . . 16

— 20. j. w. dodatkowego j. w. Al. 19 16

— 21. o wniosku p. Tomaszewskiego i tow. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Al. 20 . . 16

— 22. w przedmiocie petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp. Al. 21. 16

— 23. w przedmiocie petycyj kilku gmin o zniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj na płace nauczycieli względnie pożyczki na budowę szkół ludowych. Al. 22. 17

— 24. w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie. Al. 23 17

— 25. o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od maja 1902 r. do maja 1904. Al. 24. 17

— 26. o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1902. Al. 25. 17

— 27. w sprawie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Al. 26. 17

— 28. w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Bóbrka na pobór opłaty gminnej od piwa . . . . . 43—45

— 29. w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów . . . 45—46

— 30. w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin wieś (powiat Stanisławów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, dereniaku i wiśniaku i t. p. . . . . 46—48

— 31. w przedmiocie zezwolenia gminie Tłuste miasteczko (powiat Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku i wiśniaku i t. p. . . . 48—50

— 32. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego . . . . . 83—96

— 33. j. w. wyborczego Czortkowskiego . . . . . 125—129

— 34. j. w. wyborczego Podhajeckiego . . . . . 129—137

— 35. j. w. wyborczego Horodeńskiego . . . . . 137—144

— 36. j. w. wyborczego Borszczowskiego . . . . . 144—146

— 37. j. w. wyborczego Lwowskiego . . . . . 146—148

Stronica

Sprawozdawca Wydziału kraj.
— 38. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego . . . . . 248—259
— 39. j. w. Krakowskiego . . . . . 277—279
— 40. j. w. Husiatyńskiego . . . . . 279—289
— 41. o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego 289
— 42. j. w. Dolińskiego 290
— 43. j. w. Liskiego 290
— 44. j. w. Rawskiego . . . . . 290—291
— 45. j. w. Rohatyńskiego 291
— 46. j. w. Stanisławowskiego . . . . . 291—292
— 47. j. w. Stryjskiego 292
— 48. j. w. Zbaraskiego . . . . . 292—293
— 49. j. w. Żółkiewskiego 293
— 50. j. w. Tarnowskiego . . . . . 293—294
— 51. j. w. z okręgu wyborczego miasta Lwowa 294
— 52. w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie Oszczędności we Lwowie. Al. 170 . . . . 475—476
— 53. w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1905, 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich . . . . . 488—489
— 54. w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 489—490
— 55. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 605—606
— 56. w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku itp. tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego . . . . . 658—660
— 57. w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tuchowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa . . . 750—752
— 58. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Stupnica polska". Al. 245 . . . . . 962—963
— 59. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 K. Al. 246 . . . 963
— 60. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K. Al. 247 . . . . 963—964
— 61. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 964—965
— 62. z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego. Al. 280 1154—1156, 1626—1628
— 63. w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie. Al. 281 1156
— 64. w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu 1691—1693
— 65. j. w. gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . . . 1693—1695
Przemawiał jako sprawozdawca Wydziału kraj. z wnioskami w sprawie wyboru i liczby członków dziewiętnastu komisyj wybrać się mających 11—12, 13

Stronica

Przemawiał z wnioskiem o skrócone postępowanie z przedłożeniami Wydziału kraj. odnoszącemi się do administracyjnego zakresu działania mniejszej wagi . . . . . 13—14

— jako sprawozdawca przy pierwszem czytaniu przedłożenia Wydz. kraj. o konkurencyi kościelnej z wnioskiem na odesłanie tego sprawozdania do komisyi 16

— j. w. w rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału kraj. o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego 95—96

— j. w. Podhajeckiego . . . . . 136—137

— j. w. Horodeńskiego . . . . . 143—144

— j. w. Starosamborskiego . . . . . 258—259

— j. w. Husiatyńskiego 289

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydz. kraj. w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej . . . . . 536—538

— jako sprawozdawca z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego . . . 1156, 1626

— z odpowiedzią Wydz. kraj. na interpelacyę p. Stan. Potoczka i tow. w sprawie wykonywania przepisów policyjno-ogniowych i w sprawie przymusowych straży pożarnych gminnych . . . . 1311—1312

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej 1722

153. **Wilczkiewicz Antoni**, ksiądz proboszcz obrządku rzym.-kat., poseł z gmin wiejskich powiatu Dąbrowskiego.

Wybrany do komisyi petycyjnej, sekretarzem 53, 98

„ „ „ sanitarnej 53

Sprawozdawca komisyi sanitarnej w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego. Al. 192. . . 530

Przemawiał popierając petycyę L. s. 159 gminy Patuszyce o zapomogę z powodu klęski posuchy 29

— j. w. L s. 653. Nauczycielstwa powiatu Dąbrowskiego o polepszenie bytu. 163

— uzasadniając wniosek w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń. 191—193

— j. w. w sprawie zmiany §. 12. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. 243—247

— popierając petycyę L. s. 1.105 Nauczycieli szkoły w Żabnie o przeniesienie ich do III. klasy płac. 367

— uzasadniając wniosek o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 208 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych. 432—434

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — z rezolucyą. 436—437, 461

— uzasadniając wniosek o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 koron rocznie. . . 487—488

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie . . . . . 491—492

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym

Stronica

1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej — za wnioskami komisyi . . . . . 640—643

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. — z rezolucyami . . . . . 768—771

— j. w. szkolnej o stanie szkół średnich w roku sz. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. . . . . 1257—1263

— w rozprawie budżetowej do poz. 144 Rub. V. budżetu kraj. na r. 1905 Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie. . . . . 1534—1535

— j. w. do Rub. V. poz. 158 — 178 budżetu kraj. na r. 1905 na teatry i sztuki piękne. . . . . 1540—1542

— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej. . . . . 1639—1640

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie odmawiania trafik kółkom rolniczym 375
2. w sprawie nierozpisania konkurencyi na walący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu. (pow. Rawski). 748
3. w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła w Muszynie przez c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie. . 749
4. w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej przez fundusz propinacyjny na rzecz budującego się kościoła w Barcicach (pow. Nowy Sącz). 803
5. w sprawie nieudzielania remuneracyi XX. katechetom za naukę religii i za exhorty w IV. klasie szkół ludowych 1043

Wniosek w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń. Al. 105. 116, 191—193

— w sprawie zmiany §. 12. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. Al. 123 . . . . . 200—201, 243—247

— o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108. Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych. Al. 162. 373, 432—434

— o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 K. rocznie. Al. 178. . . . 461, 487—488

154. **Wiśniewski Leonard**, dyrektor kopalni, poseł miasta Drohobycza.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52

— „ „ drogowej 52

— „ „ górniczej, zastępcą przewodniczącego . . . 53, 60

Sprawozdawca komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy, Al. 225. . . . 756

— j. w. gospodarstwa kraj. o petycyach w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu, Al. 293. . . . . 1224—1226

— j. w. górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, Al. 317. . . . . 1564—1565

— j. w. drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycyach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej, Al. 335. 1748

Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. o petycyach w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu 1225

— zdając sprawę z wyniku skrutynium uzupełniającego wyboru członka Wydziału kraj. z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych . 1628

155. **Witosławski Kazimierz**, aptekarz, burmistrz i poseł miasta Kołomyi.

Wybrany do komisyi sanitarnej 53

Stronica

Przemawiał zdając sprawę z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi gmin wiejskich i Izb handlowych i przemysłowych 1726, 1727

Wniosek w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi, Al. 95. . . . . 56—58, 121

— w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi, Al. 96. . . . . 58, 121

156. **Włodek Filip**, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.

Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 294, 295

Wybrany do komisyi petycyjnej 53

Przemawiał uzasadniając wniosek o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe . . . . . 389—390

— j. w. o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego 583

— popierając petycyę L. s. 1.706 gminy Łękawicy pow. Tarnów o subwencyę na rozszerzenie kościoła parafialnego 701

— w rozprawie szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych do §. 14. z poprawką . . . 822
następnie cofając tę poprawkę 823

— w rozprawie budżetowej do poz. 38. Rubr. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych — z rezolucyą 1492

— j. w. do poz. 126. Rubr. V. budżetu kraj. na r. 1905 Zarząd główny Tow. pedagogicznego na koszta walnego zgromadzenia — z wnioskiem skreślenia tej pozycyi 1532

Interpelacye do c. k. komisarza rządowego:

1. w sprawie wyeliminowania nazwy „Saybusch“ 203
2. w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto-dochodowego Maciejowi Warzesze, włościaninowi w Jodłowej pow. Pilzno . . 203—204
3. w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej, pow. Gorlice . . . 205
4. w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice w powiecie Kraków . . 273
5. w sprawie postępowania gminy Tuchowa 469
6. w sprawie wyborów Rady gminnej w Brzezówce 602
7. w sprawie pomiaru gruntu Anny Ostrowskiej w gminie Strusina-Rudy . 657
8. w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Zabłociu przy Żywcu . 1041

Wniosek o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe, Al. 150. 325, 389—390

— o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego, Al. 202. . . . . 517, 583

157. **Włodek Zdzisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Bocheńskiego.

Wybrany do komisyi solnej 53

Przemawiał celem sprostowania zarzutów, uczynionych przez p. Stapińskiego, odnośnie do akcyi ratunkowej w powiecie bocheńskim po powodzi roku zeszłego 148

158. **Wodzicki Antoni**, J. Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu Limanowskiego.

Wybrany do komisyi sanitarnej 53

— „ „ administracyjnej, I. zastępcą przewodniczącego . 52, 97

Stronica

Przemawiał w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju — z rezolucyą 1115—1116

159. **Wurst Adolf**, dr. medycyny. c. k. lekarz powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Zastępca członka Wydziału kraj. z całego Sejmu.
Sprawdzenie wyboru i przyrzeczenie poselskie . . . 96, 295
Wybrany do komisyi petycyjnej 53
— „ „ sanitarnej, sekretarzem 53, 98
Sprawozdawca komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju. Al. 184. . . . 504
— j. w. o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie Al. 185. . . . . 504—505
Przemawiał uzasadniając wniosek o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego . 224
— popierając petycyę L. s. 1792. Grona nauczycielskiego szkoły w Wojniłowie o przeniesienie z 4 do 3 klasy płac 803
— w rozprawie ogólnej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju . . . . . 1112—1115
następnie w rozprawie szczegółowej do rezolucyi p. Wodzickiego . 1121
— w rozprawie budżetowej do poz. 39. Rub. III. wyd. budżetu kraj. na r. 1905 na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych — z rezolucyą 1494
Wniosek o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. Al. 109. . . . 167, 224

160. **Zagórski Eustachy**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu Tarnopolskiego.

Wybrany do komisyi gospodarstwa krajowego 52
Sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni. Al. 283. . . . . 1157—1163
— j. w. o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie przesunięcia terminów do kwalifikacyi koni dla celów wojskowych. Al. 284. 1163
Przemawiał jako sprawozdawca komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni . . . . . 1160—1161

161. **Zaleski Filip**, J. Ekscelencya, właściciel dóbr, członek Izby Panów Rady Państwa, b. Minister, poseł z gmin wiejskich powiatu Kossowskiego.

Wybrany do komisyi budżetowej 52
— „ „ gminnej 53
— „ „ kolejowej, przewodniczącym . . . 53, 98

162. **Żardecki Bolesław**, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu Łańcuckiego.

Wybrany do komisyi bankowej 52
— „ „ petycyjnej 53
— „ „ przemysłowej, sekretarzem . . . 53, 60
— „ „ reform agrarnych 53
Sprawozdawca komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). Al. 263. . . 1090
— j. w. o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej 1745

Stronica

Przemawiał uzasadniając wniosek o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie . . . . . 478—479

— uzasadniając nagłość i meritum wniosku w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom przysiółka Chałupki ad Leżajsk i gmin Siedleczki, Urzejowic i Grodziska 550

Wniosek o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie. Al. 175. 422, 478, 479

— naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom przysiółka Chałupki ad Leżajsk i gmin Siedleczki, Urzejowic i Grodziska . . . 550

Indeks przedmiotów.

Stronica

Agrarne operacye: Rubr. X. poz. 318. bodż. wydatków fund. kraj. . . 1609—10
— Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie operacyi agrarnych Al. 55 19
— Sprawozd. kom. agrarnej — Al. 219 728
— (ob. Chjsżewice).
Agrarne sprawy, (ob. Komasacya, Rentowe włości, Rolnictwo).
Akademia rolnicza (ob. Rolnicze szkoły: Dublany).
— sztuk pięknych (ob. Sztuk pięknych).
Akademia Umiejętności w Krakowie: Subwencya stała — Poz. 94 budż. wydatków 1513
— (ob. Atlas geologiczny, Watykańskie).
Akademia wetenaryjna (ob. Wetenaryjna).
Akademicka kuchnia tania, (ob. Wzajemna Pomoc).
Akademickie Towarzystwa: (ob. Asylenverein, Biblioteka, Bratnia, Czytelnia, Dom, Kuchnia, Ognisko, Osnowa, Rolniczej, Przytułek, Rusłan, Wzajemna Pomoc, Związek zapomogowy).
— Ryczałt dla stow. akademickich — poz. 170 budż. wydatków . . 1535
Akuszerki, (ob. Greiner).
Alberta brata, przytulisko: (ob. Tercyarzy).
Albigowa, szkoła gospodyń: poz. 305 budż. wydatków: subw. na utrzymanie . 1581
Analfabetów kursa: Tow. Szkoły ludowej w Krakowie o subwencyę na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów 268
— (ob. Ruskie-Tow. pedag.).
— (ob. Stryj).
Andahazy Karolina, pet. o zapomogę 268
— Załatw. (z Al. 319) 1504
Andrijczyn Jan, gospodarz w Krzywem, pet. o zapomogę z powodu pożaru . . 859
Androwicz Mikołaj, naucz., odmowa policzenia lat służby — (z Al. 270) . . 1143
Andrychów gm. (ob. Nauczyciele).
Andrzeja św. kościół w Krakowie (ob. Klarysek).
Andrzejewski Stanisław, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. . . . 164
Andrzejówka gm. — Pet. mieszkańców o monopol wódczany 512
Antropometryczne pomiary (ob. Szewczenki im. Tow.)
Archeograficzna komisya: (ob. Szewczenki).
„Architekt“ wydawnictwo, pet. tow. technicznego w Krakowie o subw. . . 559
— Załatw. poz. 156 b) budż. . . . . 1531—2
Architekt Wydziału kraj. — płaca — Rubr. II. poz. 35. budż. wydatków . . 1491

Stronica

Archiwa aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie:
— Budżet Rubr. VI. poz. 189 wydatków . . . . . 1547—8
Archiwa powiatowe: Interp. p. Potoczka i tow. do Kom. rząd. w sprawie zakładania archiwów powiatowych i muzeów powiatowych . . 701—2
— watykańskie (ob. Watykańskie).
Armia: Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie zmiany ustawy wojskowej w tym kierunku, by syn prowadzący gospodarstwo był zwolniony od czynnej służby — Al. 161 . . . . . 373, 432
— (ob. Popisowi, Rezerwiści, Teitelbaum).
— Interp. p. Szweda i tow. do Kom. rząd. w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej 374
— Interp. p. Szweda i tow. do Kom. rząd. w sprawie bezpłatnej jazdy kolejami powołanych na ćwiczenia wojsk. i do obowiązków wojskowych 170
Artyszczów gm.: Wniosek nagły p. Brunickiego w sprawie udzielenia zapomogi dla pogorzelców gmin Artyszczowa i Czerlan . . 54
— Uzasadnienie nagłości, jej uchwalenie, uzasadnienie wniosku i przekaz. kom. budżet. 54
— Załatw. z Al. 309 (Budżet). . . . . 1512—13
Asanacya miast: (ob. Kraków).
Assekuracya przymusowa od ognia: Wniosek p. Bojki i tow. w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia — Al. 146 323—4, 379—80
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 333 . . . . . 1743—4
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie przeprowadzenia assekuracyi przymusowej od ognia 372
— Petycye w tej sprawie:
L. s. 442, 478—80, 557, 571, 873, 874, . 107, 110, 113, 114—5, 217
L. s. 941, 952, 1052, 1176, 1180, 1451 . . 267, 268, 321, 370, 512
L. s. 1535, 1624, 2025 . . . . . 561, 653, 1305
— Nadto (ob.: Bochnia, Brzesko, Gruszów mały, Korczyna, Nieszkowice, Potakówka).
— Wszystkie powyższe petycye załatwione z Al. 333 . . . 1743—4
Asylenverein Uniw. Wiedeńskiego (ob. Przytułkowe Stow.).
Atlasu geologicznego wybawnictwo (ob. Geologiczny).
Augustynów Zgromadzenie w Krakowie (ob, Katarzyny św. kościół).
Babica gm. — Pet. gmin: Babica, Czudec i Ważne o wykończenie regulacyi rzeki Wisłoka w obrębie tych gmin 323
Babińska Helena, wd. po dyet. Wydz. kraj., pet, o dożywotnie zaopatrzenie . . 161
— Załatw. poz. 31. budż. wydatków 1491
Babula gm.: Wniosek (nagły) p. Krempy i tow. w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom w gm. Babula 96
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, tudzież uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budżet. . . . . 96—97
— Załatw. z Al. 309. — poz. 92. c) budż. wydatków . . . 1512—13
— (ob. Terytoryalny).
Baczyna gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Baczynie 656
Baczyński Henryk, em. naucz., pet. o zapomogę 559
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1523
Bączal dolny gm.: Pet. gm. o zapomogę z powodu posuchy 268
— Załatw. z Al. 212. . . . . 719—20
— Pet. gm. o zniesienie kolczykowania świń 268
— Załatw. z Al. 301. 1322
— Pet. gm. o zniesienie prestacyi drogowych 268
Badania kraju co do kopalin — Rubr. XI. poz. 347, budż. wydatków . . . 1614
Bagien nadniestrzańskich kolmatacya: poz. 265 b) budż. wydatków . . . 1578
(ob. Osuszenie).
Bagnicka Emilia, pet. o dożywotnie zaopatrzenie 108
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1503

Stronica

Balcarczykowa Agnieszka, wd. po naucz., odmówienie podwyższenia emerytury — (z Al. 270.) 1143
Balicka Emilia, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1039
Ball Szczepan, naucz., odmówienie policzenia lat służby — (z Al. 270.) . . 1143
Bałborzyńska Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 85.
Bank krajowy: — Sprawozd. Wydziału kraj. o Banku krajowym — Al. 50. . 18
— Sprawozd. kom. bankowej — Al. 252. . . . . 968—994
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: X. Stojałowskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Oleśnickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Stapińskiego; — uchwalenie zamknięcia dyskusyi; głos zapisanych: p. X. Stojałowskiego, — odroczenie posiedzenia i rozprawy . . . . . 968—986
— Dalszy ciąg rozprawy: głosy: p. Łazarskiego i sprawozdawcy p. Hupki . . . . . 987—992
— Dla sprostowań faktycznych: głosy: p. X. Stojałowskiego i Stapińskiego . . . . . 942—3
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosku kom. 993
— W rozprawie nad rezolucyą wniesioną przez p. Oleśnickiego, głosy: p. Skołyszewskiego (z dodatkiem do tej rezolucyi) i sprawozdawcy: uchwalenie rezolucyi z poprawką p. Skołyszewskiego . 993—4
— Propozycya Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru 1 członka Rady nadzorczej Banku krajowego — Al. 208. 607
— (Wybrany dr. Franciszek Paszkowski) 644
— Pet. Zarządu Tow. Kółek rolniczych o zaprowadzenie obrotu przekazowego między Bankiem kraj. a instytucyami finansowemi amerykańskiemi 368
— (ob. Urzędowych gmachów budowa).
— (ob. Wolscy).
Barabasz Karolina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1039
Barabasz Samuel, oficyalista prywatny, o zniżenie taksy szpitalnej za leczenie chorej żony w szpitalu lwowskim 1457
Baranieckiego Adryana im. kursa, (ob. Kraków).
Baranowa Marya, wd. po naucz., przyznanie daru z łaski — (z Al. 270.) . . 1143
Baranowska Augusta, wdowa po inżyn. Wydz. kraj., pet. o zasiłek . . . 112
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. 1574
Baranowski Władysław, pet. o zasiłek na kształcenie się w grze na skrzypcach . 266
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Baranów gm. — Pet. gminy Baranów o subw. lub bezprocentową pożyczkę na uregulowanie rynku i ulic 266
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1513
Barcice gm.: Interp. p. X. Wilczkiewicza do kom. rząd. w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej przez fundusz propinacyjny na rzecz kościoła w Barcicach . . . . . 803—4
Bardach Izak, kierownik szkoły głuchoniemych we Lwowie — subwencya poz. 114. budż. wydatków 1529
Bardyów-Konieczna-Jasło, kolej, (ob. Koleje).
Bartnik postępowy, czasopismo, petycya Redakcyi o subw. 1609
— Załatw. poz. 315 e) budż. 695
Barycka Marya, wdowa po dyet. Wydz. kraj., pet. o dożywotni dar z łaski . 69
— Załatw. przy poz. 31. budż. wydatków . . . . . 1490—91
Barycz gm. (ob. Koleje).
Basler Rawlina, wdowa po naucz. religii mojż., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci 105
Baydy gm. (ob. Drogi).
— gm. — Pet. gminy o zniesienie katastru świń i kolczykowania . . 110
— Załatw. z Al. 301. 1322
— Pet. tejże gm. o zmianę ustawy drogowej 111
Bazar krajowy Wandy Żurowskiej w Tarnopolu, pet. o pożyczkę z funduszu krajowego 27
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
Bazylewski Józef, naucz.: Interp. p. Krempy i tow. do JE. Namiestnika

Stronica

jako przewodniczącego Rady szk. kraj., w sprawie pokrzywdzonego nauczycieia Józefa Bazyłewskiego w Brzeżanach . . 1129—30
Bazylianek SS. konwent we Lwowie, pet. o zasiłek na założenie klasztoru w Gródku 65
— Załatw. z Al. 309 (budżet) 1504
— konwent w Przemyślu, pet. o subw. na utrzymanie internatu dla uczenic 112
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— konwent w Jaworowie, pet o subw. na utrzymanie i rozszerzenie szkoły 369
— Załatw. przy poz. 122. budż. wydatków 1529
— konwent w Stanisławowie, pet. o subw. na instytut . . . 420
— Załatw. poz. 123. budż. wydatków 1529
Bazylianie XX. Pet. Bazylianów w Żółkwi — subwencya na wydawnictwo książek religijno-moralnych — poz. 156. budż. . . . . 1571—2
Bednarska Anna, wd. po naucz., o policzenie lat służby męża 106
Behen Jędrzej, em. naucz., podwyższenie emeryt. — (z Al. 270.) 1143
Bełtowski Grzegorz, wł. zakładu wyrobów z drzewa w Nowym Targu, pet. o bezprocentową pożyczkę 919
Bełz gm. Pet. Przełoż SS. Felicyanek w Bełzie S. Maryi Samborskiej, o subw. na zapłacenie raty Radzie szkolnej kraj. z budowy szkoły żeńskiej . 319
— Załatw. przy budż. fund. szkoln. (Al. 309.) 1525
Benedyktynek konwent w Przemyślu (ob. Internat).
Beńświat Andrzej: Interp. p. Starucha i tow. do Kom. rząd. w sprawie wywłaszczenia Andrzeja Beńświata i Michała Sommera przez dwór w Chrewcie . . . . . 153—4
Berezowska Eufrozyna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 1231
Bereźnica (ob. Rolnicze szkoły).
Bereźnicka Marya, wdowa po radcy Sądu i czł. Wydz. kraj., poz. 17. budż. wydatk. stałe zaopatrzenie 1487
Bergmann Leibisch, dzierżawca myta, pet. o opust z czynszu dzierżawnego . 466
Bernacik Ignacy w Ostropolu ad Gromiec, pet. o wykupno gruntów zajętych pod regulacyę Wisły 511
— Załatw. z Al. 267 1110
Bernardynów konwent (ob. Brzeżany).
Bernatek Letus X. (ob. Bonifratów konwent).
Besida ruska. (ob. Teatr).
Bętkowski, (ob. Filipkiewicz).
Bezpieczeństwo publiczne: Poz. 14—19 Dochodów budż. . . . 1570—1
— Rubr. VII. Poz. 206—212 Wydatków budż. 1570
Biała gm.: Wniosek p. Łazarskiego i tow. w sprawie przyznania 150.000 K. na budowę szkół w pow. Bialskim i na subwencye dla nauczycieli w szkołach lud. w tym powiecie — Al. 108 . . . . . 167, 220—4
— Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie pomocy dla ludności pow. Bialskiego dotkniętej klęską posuchy — Al. 120 199—200, 239—241
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 212 . . . . . 719—20
— Subwencya na utrzymanie Szkoły im. Tad. Kościuszki — poz. 101 budż. wydatk. 1527
— Subw. dla Czytelni polskiej w Białej poz. 531 budż. wydatków . 1621
— Grupa amatorska teatru ludowego w Białej o subw. . . . 959
— Grupa tażsama o subw. na urządzenie widowisk pasyjnych . . 959
— Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie regulacyi Wisły w pow. Bialskim . . . . . 204—5
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 902—3
— Interp. p. Kramarczyka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie kanału między Macochą a Sołą . . . . . 1690—1
— (ob.: Głuszek W., Regulacye, Sądy przemysłowe, Szkoły ludowej Tow.
Biała gm. (w pow. Rawskim); Pet. gminy o pomoc dla ludności z powodu posuchy 216
— Załatw. sprawozd. kom. budż. — Al. 212 720
Białka gm. (ob. Brzegi).

Stronica

Białoboki gm. (ob. Ostrów).
Białobrzegi gm.: Pet. gminy o pokrycie z fund. kraj. kosztów leczenia Maryi Dulemby 70
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. 1239
— (ob. Drogi).
Biały Kamień: Pet. Zgrom. SS. Miłosierdzia w Białym Kamieniu o subw. na budowę drogi Ożydów-Złoczów 959
Biblioteka historyczna ruska we Lwowie, pet. o subw. na wydaw. — załatw. budż. rubr. V. poz. 151 . . . . . 1531—2
— polska w Wiedniu, subwencya na utrzymanie szkoły języka polskiego — rubr. V. budż. poz. 132 wydatków . . . . . 1530—2
— uczniów medycyny w Krakowie, pet. o subwencyę, załatwienie budżet. 64 rubr. V. poz. 179 1535
— słuchaczów prawa Uniwers. Jagiell. pet. tow. o subwencyę — . . 899 Przekaz. Wydz. kraj. 899
— rusko-ukraińska, wydawnictwo (ob. Ruskie Tow pedag.).
— Biblioteka dla młodzieży (ruska), (ob. Nasalski Julian).
— Biblioteka politechniczna, wydawnictwo: subwencya na r. 1905, poz. budż. 157 1532
— Biblioteka politechniczna, pet. Szkoły Politechnicznej o subw. na to wydawnictwo — Załatw. poz. 157 budż. wydatków . . . 106, 1532
— Biblioteka słuchaczów medycyny we Lwowie, pet. o subw.. . . 559
— Załatw. poz. 179 budż. wydatków. 1535
Biecz gm. — Pet. gminy Biecz o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia Maryi Szczepańskiej 217
— Załatw. z Al. 309 (Budżet). . . . . 1499—500
Biegańska Zofia, żona inż. kr. biura melior., pet. o stały dodatek na utrzymanie dzieci 65
— Załatwienie przy Rubr. II. poz. 31 1490
Bielawski Józef, naucz., pet. o dodatek pięcioletni i uregulowanie poborów . . 319 Załatwienie 1750
Bieliny gm. (ob. Nauczyciele).
Bielowska Marya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 370
Bielsk (ob. Dom).
Bieńkowice gm. (ob. Drogi).
Bieńkowice gm.: Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 110
— Załatw. z Al. 132 350
Bieńkówka gm. — Pet. gminy o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków. 512
Biesna gm. (ob. Drogi)
Biliński Metody, naucz., pet. o policzenie lat służby 62
Bilo Piotr, (ob. Łapiczak J.).
Binarowa gm. (ob. Drogi).
Birkenmajerówna Leopoldyna, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce . . 1305
— Załatwienie poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Biskupice gm.: Pet. gminy o pomoc z powodu klęski posuchy 111
— Załatw z Al. 132 350
Biura pośrednictwa pracy (ob. Pośrednictwo).
Biuro emigracyjne, (ob Kapeller P.).
Bij Grzegorz, em. naucz., — odmówienie podwyższenia emeryt. — (z Al. 270) . 1143
Błocki Włodzimierz, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie . . . 418
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków 1546 7
Błonie gm. Pet. gmin Błonie, Budzisz, Chrząstów, Drwinia, Jaślany, Łąkta górna, Muszyna, Nawsie, Pławo, Przykup, Radomyśl nad Sanem, Rzeczyca, Rzuchowa, Wola rzeczycka, Wołoska Wieś — o pomoc z powodu posuchy 371
Bobakowa Marya, żona naucz., pet. o remuneracyę za naukę robót ręcznych . 1689
Boberka gm. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Rządu w sprawie stosunków szkolnych w Boberce (pow. Turka). . . . . 1382—3

Stronica

Boberska Zofia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 322
— Załatw. (odmownie) z Al. 270 1143
Bobrowa gm.: Pet. gm. Bobrowa przeciw niszczeniu lasów 111
Bobrowa, obsz. dworski, (ob. Myta).
Bobrowniki gm. (ob. Monasterzyska).
Bóbrka, Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Bóbrka na pobór opłaty gminnej od piwa . . . . . 43—5
(Uuchwal. ustawy w 3ech czytaniach).
— (ob. Nauczyciele).
— (ob. Sokół, Organiści).
— (ob. Kostyrka S.).
Bochnia — Pet. Wydz. pow. w Bochni o zmianę ustawy wodnej . . . 161
— Pet. Rady powiat. w Bochni o zaprowadzenie przymus. asekuracyi od ognia 418
— Załatwienie z Al. 333 . . . . . 1743—4
— (ob. Bursa, Nauczyciele).
Bochnia Limanowa, kolej, (ob. Kolej).
Boeltcher Łucyan, o subw. na druk wydawnictwa matematycznego . . . 108
— Załatw. z Al. 309 1536
Bohorodczany: Interp. p. X. Bohaczewskiego do Rządu, w sprawie wyboru delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach . . . . . 805—6
Bohorodczany — (ob. Wodna ustawa).
— (ob. Nauczyciele).
Bojan Towarzystwo śpiewackie we Lwowie, pet. o subw. 512
— Załatw. przy poz. 176. budż. wydatków 1547
Bojan Stanisławowski, Tow. śpiewackie w Stanisławowie, pet o subw. . . . 320
— Załatw. przy poz. 176. budż. wydatków 1547
Bójniewiczówna Marya, nauczycielka, pet. o policzenie lat służby 29
Bonarówka gm. — Pet. gminy o rekonstrukcyę tamtejszej drogi 110
Bonifikacya. (ob. Propinacyjny fundusz).
Bonifikacye przyznawane gorzelniom: (ob. Drogi).
Bonifratrów konwent, (ob. Bracia miłosierdzia).
Borecki Symeon, em. naucz., pet. o wynagrodzenie za eksploatacyę borowiny z łąki danej mu na utrzymanie 215
Boreczek gm.: Pet. gmin: Boreczek, Pluty, Stobierna, Wola Mielecka i Zawada o pomoc z powodu klęski 513
Borella O. Rektor Pijarów w Krakowie, (ob. Pijarów).
Borkowski Włodzimierz, naucz, pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . 69
— Załatwienie 1750
Borowa gm.: Pet. gmin: Borowa, Chrząstów, Gliny małe, Jaślany, Łopuchowa, Malinie, Padew, Podborze, Sadkowa Góra, o ustanowienie płac dla organistów z funduszu religijnego . 700
— Załatw. z Al. 322. . . . . 1635—41 i 1657—68
Borowiec Helena, uczenica seminaryum naucz., pet. o subw. na studya śpiewu solowego 108
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Borowska Michalna, pet. o zasiłek na kształcenie się w naukach 302
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Borysław gm. — (ob. Górnicza Szkoła, Nauczyciele).
Bosko ks. (ob. Manassero).
Botaniczno-rolnicza stacya doświadczalna, (ob. Rolnicze stacye).
Bożego Ciała kościół, (ob. Lateraneńskich kanoników).
Bożnicy restauracya, (ob. Żółkiew).
Bożyków gm., (ob. Siółko).
Bożyków-Podhajce, droga, (ob. Myta).
Bracia miłosierdzia w Krakowie, pet. o subwencyę na dokończenie szpitala . . 108
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1501
— Subw. na budowę szpit. poz. 57. budż. wydatków 1501
— Subw. na utrzymanie chorych, poz. 58. buż. wydatków 1501

Stronica

Bracia tercyarze św. Franciszka, (ob. Przytulisko).
Brackie Kasy, (ob. Naftowe Tow.).
Bratkowice gm.: Pet. gminy o uwolnienie od prestacyi szkolnych . . . 267
— Załatw. z Al. 309. (Budżet fund. szkoln.) 1525
Bratnia pomoc Tow. słuch. akad. weterynaryi we Lwowie, pet. o subwencyę . 66
— Załatw. przy poz. 179. budż. wydatków 1535
— pomoc „Wspólność“ Stow. rękodzielników i przemysłowców we Lwowie, pet. o subw. 163
— Załatw. przy poz. 133. budż. wydatków . . . . . 1531—2
— pomoc uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie o subw. . . 166
— Załatw. przy Rubr. V. Dz. V. budż. wydatków 1547
— (ob. Wzajemna Pomoc).
Breń nowy, (ob. Melioracye).
Breń stary, (ob. Melioracye).
Broda Jan X., pleban w Przewrotnem, pet. o subw. na szkołę koszykarską . . 54
Brody gm. — Pet. gm. m. Brodów o zmianę języka wykładowego w gimnazyum w Brodach 1231
— Sprawozd. kom. szkolnej Al. 325. . . . . 1702—3
— Pet. Komitetu cerkiewnego w Brodach o zapomogę na restauracyę cerkwi 166
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków . . . . . 1549—50
— Wniosek p. X. Effinowicza o przyznanie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Brodzkiego — Al. 165. . . . . 374, 435
— Załatw. z Al. 336. . . . . 1748—9
— Pet. gm. m. Brody o przeniesienie urzędu podatkowego z Starych Brodów do miasta 598
— (ob. Bursa, Gwiazda, Muzyczne Tow., Nauczyciele).
Brody powiat polit., (ob. Terytoryalny).
Brzegi gm. — Pet. gmin: Brzegi i Białka o rozdział własności dworskiej od góralskiej przez uregulowanie serwitutów. 653
— (ob. Morskie Oko).
Brzesko: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć popełnionych przez urzędnikóz Starostwa w Brzesku . . . . 1231—2
— Pet. Reprezentacyi gm. m. Brzeska o bezprocentową pożyczkę na odbudowanie miasta 68
— Załatw. poz. 92 a) budż. wydatków 154
— Pet Rady powiat. w Brzesku o wprowadzeniu powszechnej asekuracyi od ognia 106
— Załatw. z Al. 333. . . . . 1743—4
— Pet. Rady powiat. w Brzesku o zniesienie opłat mytniczych na drogach krajowych 106
— Pet. Rady powiat. w Brzesku o zarządzenie robót około regulacyi rzek 106
— Pet. gm. Brzesko o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia . 166
— Załatw. z Al. 333. . . . . 1743—4
— Pet. gm. Brzesko o zmianę ustawy drogowej 166
— Pet. gm. Brzesko o zmianę ustawy łowieckiej 166
— Pet. gm. m. Brzeska o pokrycie odsetek od zaciągnąć się mającej pożyczki dla pogorzelców 420
— Załatw. przy poz. 92 a) budżet wydatków 1511
— Pet. Wydziału pow. w Brzesku o ukrajowienie drogi: Brzesko-Brzezowiec 850
— (Ob. Elementarne klęski, Gwiazda, Nauczyciele, Wodna ustawa).
Brzezowiec gm. — Pet. gmin: Brzezowiec, Gwoździec, Jastrzębiec, Królówka, Mikluszowice, Niedźwiedza, o pomoc z powodu posuchy 512
Brzezowiec-Brzesko, droga, (ob. Drogi).
Brzezówka gm.: Interp. p. Filipa Włodka i tow. do komisarza rządowego w sprawie wyborów do Rady gminnej w Brzezówce 602

Stronica

Brzeżany gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. m. Brzeżany na pobór opłaty kopytkowej — Al. 248. (traktowane w drugiem i trzeciem czytaniu) . . . . . 965—7
— Pet. O. Salwatora Szpili, gwardyana OO. Bernardynów w Brzeżanach, o subw. na restauracyę kościoła 319
— Załatw. z Al. 309. (budżet) . . . . . 1504 i 1508
— Wniosek p. Schätzla i tow. w sprawie budowy gmachu dla pomieszczenia gimnazyum w Brzeżanach — Al. 289. . 655, 1183—4
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie zamknięcia sali w budynku Tow. zaliczk. „Nadzieja“ w Brzeżanach dla zebrań Towarzyskich i politycznych 207
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 1309—10
— (Ob. Bazylewski J., Bursa, Elementarne klęski, Gminni pisarze, Koleje, Nauczyciele, Pomoc przemysłowa, Sokół).
Brzeżany-Podhajce, kolej, (ob. Koleje).
Brzostek gm. — Pet. gminy Brzostek o subw. na budowę domu ubogich ze szpitalem 511
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1501
Brzozów, gm. — subw. dla Komitetu paraf. w Brzozowie na restauracyę kościoła poz. 204 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— uchwała w sprawie zniżenia prestacyi szkoln. — (z Al. 271 . . 1144
— (ob. Gospodarskie Tow., Koleje, Nauczyciele).
Brzozowska Eulalia, wdowa, pet. o zaopatrzenie z łaski 1378
Brzyska gm. (ob. drogi).
Brzyszczki gm. — Pet. gminy o zniesienie katastru świń i znaczenia kolczykami 100
— Załatw. z Al. 301 1322
— taż sama gmina, pet. o zamknięcie gorzelń z powodu braku kartofli — Załatw. z Al. 132 . . . . . 110, 350
— taż sama o pomoc z powodu posuchy — Załatw. Al. 132 . 110, 350
— taż sama o sól dla bydła — Załatw. z Al. 131 . . 111, 299
— taż sama o zmianę ustawy drogowej 111
Bubes Marya, wd. po woźnym Wydz. kraj. pet. o jednorazowy datek . . 369
— Załatw. przy Rubr. II. poz. 31. budżetu wydatków 1499
Buczacz: Magistrat m. Buczacza o zasiłek dla pogorzelców . . . 70
— Załatw. przy poz. 92. budż. wydatków . . . . . 1512—13
— Magistrat m. Buczacza, pet. o uwolnienie od prestacyi na szkoły Wydziałowe i odpisanie zaległych prestacyi 1067
— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkoln). 1525
— Magistrat m. Buczacza, pet. o subw. na wykup gruntów do uregulowania drogi kraj. 107
Budowa dróg (ob. Drogi).
— kolei (ob. Koleje).
— mostów (ob. Drogi).
— szkół (ob. Szkoły ludowe).
Budowa gmachów urzędowych i publicznych, (ob. Urzędowych).
Budowlana ustawa dla wsi i innych miasteczek: Wniosek p. Jana Gnoińskiego i tow. w sprawie wypracowania noweli do ustawy budowlanej dla wsi i miasteczek i projekt ustawy o kredycie budowlanym, któryby ułatwił zastósowanie się do postanowień ustawy — Al. 115 . 164, 232—3
— Sprawozd. Kom. administr. - Al. 220 . . . . 728—33
— w rozprawie głosy pp. Gnoińskiego (z poprawką), Kramarczyka (z poprawką), Huryka i sprawozdawcy: Gniewosza — uchwalenie wniosków z poprawką p. Gnoińskiego . . . . . 728—33
— (ob. Kraków.).
Budowle w rejonach fortec, (ob. Rejony).
Budowle wodne (ob. Melioracye).
Budownicza ustawa (ob. Budowlana ustawa).
Budowska Adela (ob. Internat).

Stronica

Budzanów gm. Pet. członków gminy z zażaleniem na gospodarkę gminną . . 67
— Pet. mieszkańców Budzanowa o rozwiązanie Rady gm. 512
Budzanów, powiat sąd., (ob. Terytoryalny).
Budzisz gm. ob. (Błonie).
Budżet.
— I. Kredyty osobno uchwalone:
— 1. Kredyt 10.000 K. w Rubr. III. poz. 39. budż. kraj. w r. 1905. na zapomogi dla chorych gruźliczych udających się do „domu zdrowia“ w Zakopanem 506
— 2. Kredyt 19.500 K. w Rubr. X. budż. kraj. na pokrycie kosztów Kom. licencyonowania 593
— 3. Kredyt w Rubr. X. poz. 320 i 321 budżetu kraj. 8.000 na utrzymanie 2 instruktorów hodowli bydła w Tow. gospod. i rolniczym . . 594
— 4. Kredyt w Rubr. X. poz. 322. budż. kraj. na weterynarzy w Tow. gosp. i rolniczem — w kwocie 2.400 K. 594
— 5. Kredyt w Rubr. X. poz. 323. budż. kraj. na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną — w kwocie 2.000 K. 594
— 6. Kredyt w Rubr. X poz. 323. budż. kraj. w kwocie 4.000 jako subw. dla Tow. hodowców czerwonego bydła 594
— 7. Kredyt w budżecie kraj. szkoły rolniczej w Czernichowie w kwocie 30.000 K na budowę domu dla funkcyonaryuszy tej szkoły . . 607
— 8. Kredyt: 25.000 K jako pierwsza rata na pokrycie inwestycyi potrzebnych dla zakł. naukowo-rolniczych w Dublanach . . . 727
— 9. Kredyt w kwocie: 40.886 na koszta operacyi agrarnych . . 728
— 10. Kredyt w kwocie 4.000 na wypłatę 2 rat subwencyi przyznanej na budowę „Schroniska nauczycielek“ we Lwowie 939
— 11. Kredyt na spłatę rat pożyczki kraj. zaciągniętej na rozszerzenie kraj. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie 970
— 12. Kredyt 110.000 K. do Rubr. III poz. 47. budżetu fund. kraj. na r. 1905 na okręgi sanitarne . . . . . 952—3
— 13. Kredyt 16.148 K. w Rubr. IX poz. 261. wydatków budż. kraj. na umorzenie i oprocentowanie obligów pożyczki na koszta budowy dróg wodnych 1008
— 14. Kredyt 4.000 K na dożywotnią dotacyę dla Władysława Mickiewicza 1035
— 15. Kredyty w budżecie kraj. funduszu szkolnego uchwalone wskutek uchwalenia ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego:
a) w Rubr. I. wydatków 3999 K 1086
b) w Rubr. III. wydatków 7.965 K 1086
— 16. Kredyty z powyższego powodu uchwalone w budżecie kraj. funduszu szkolnego emerytalnego:
a) w Rubr. II. wydatków 1.466 K 1086
b) „ „ III. „ 2.266 „ 1086
c) „ „ IV. „ 2.933 „ 1086
d) „ „ V. „ 8.000 „ 1086
— 17. Kredyt 6.300 K na dokończenie budynku szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej 1090
— 18. Kredyt 5.000 K na dokończenie domu internatowego przy kraj. szkole sukienniczej w Rakszawie 1090
— 19. kredyt 13.500 K na zakupno maszyn dla kraj. szkoły wyrobu zabawek w Jaworowie 1090
— 20. Kredyt 30.000 K na subw. dla kraj. Związku przemysłowego . . 1094
— 21. Kredyt 10.000 K na subw. dla Tow. „Liga pomocy przemysłowej“ we Lwowie 1095
— 22. Kredyt w sumie 245.000 w Rubr. IX. poz. 267. wydatków na r. 1905. na „popieranie mniejszych robót melioracyjnych“ . . . 1104—5
— 23. Kredyt w sumie 40.000 K do dyspozycyi Wydz. kraj. w Rubr. IX. poz. 267. lit. a. c.)wydatków na r. 1905 na mniejsze melioracye . 1105
— 24. Kredyt w kwocie 57.000 K w Rubr. IX. poz. 268. wydatków na r. 1905. na przeprowadzenie doświadczeń z kulturą torfowisk . . 1105

Stronica

Budżet.

— II. Budżety kraj. Zakładów z Rubr. III. budżetu funduszu kraj. (Al. 309):
— Lit. C. Szpitala powsz. we Lwowie . . . . 1496—7
— Lit. D. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i folwarku tamże . . . . . 1497—8
— Lit. E. kraj. Szpit. powsz. św. Łazarza w Krakowie . 1498—9
— Lit. F. Fundusz podrzutków w Krakowie 1500

— III. Budżety fuduszów sanitarnych — (Al. 309):
— Lit. G. Funduszu policyi krajowej (sprawozdawca Potoczek) uchwalony bez rozprawy 1625
— Lit. H. Funduszu kultury krajowej (sprawozdawca Rotter) — uchwalony bez rozprawy 1625
— Lit. I. Funduszu stanowego sierocińskiego (sprawozdawca Rotter) — uchwalony bez rozprawy 1625
— Lit. K. Funduszu Alexandra hr. Stadnickiego (sprawozdawca Rotter) — uchwalony bez rozprawy . . . . 1625—6

— IV. Budżety krajowych zakładów z Rubr. X. bndżetu wydatków:
— 1. Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie — (Al. 309) 1581—3
— 2. Stacyi doświadczalnej rolniczo-botanicznej we Lwowie — z (Al. 309) 1583
— 3. Akademii rolniczej w Dublanach (z Al. 309) . . 1584—7
— 4. Niższej szkoły rolniczej w Dublanach (z Al. 309) . 1587—8
— 5. Szkoły gorzelniczej w Dublanach — (z Al. 309) . 1588—9
— 6. Kraj. gorzelni w Dublanach — (z Al. 309) . . . 1589—10
— 7. Folwarku w Dublanach — (z Al. 309) . . . . 1590—1
— 8. Kraj. stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach — (z Al. 309) . . . . . 1591—2
— 9. Kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie — (z Al. 309) . . . . . 1592—5
— 10. Folwarku w Czernichowie (z Al. 309) . . . . 1595—6
— 11. Kraj. niższej szkoły rolniczej w Horodence — (z Al. 309) 1596—8
— w rozprawie głosy pp: Leszka Cieńskiego (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy: Mileskiego, uchwalenie wniosków Kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Cieńskiego . . . 1596—8
— 12. Kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy (z Al. 309) — 1598—9
— 13. Kraj. niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach — (z Al. 309) 1599—600
— 14. Kraj. niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy (z Al. 309) 1601—2
— 15. Kraj. niższej szkoły rolniczej w Suchodole — (z Al. 309) 1602—3
— 16. Kraj. szkoły mleczarskiej w Rrzeszowie — (z Al. 309) 1603—4
— 17. Kraj. szkoły rolniczej w Tarnowie — (z Al. 309) . 1604—6
— 18. Kraj. zakładu sadowniczego w Zaleszczykach (z Al. 309) 1606—7
— 19. Kraj. składu publicznego połączonego ze składem wolnym w Krakowie — (z Al. 309) . . . . 1607—8

— V. Sprawozd. kom. budżetowej o budżecie kraj. funduszu szkolnego. Sprawozdawca p. Kozłowski — (z Al. 309) . . 1513—1525
— W rozprawie ogólnej głosy: p. Loewensteina (imieniem posłów wyznania żydowskiego) i sprawozdawcy . . . 1513—16
— W rozprawie szczegółowej głosy pp. Łazarskiego (z wnioskiem podwyższenia dotacyi na szkoły ludowe w pow. Bialskim), Szweda (z takimże wnioskiem o dotacyę dla pow. Żywieckiego), Stapińskiego i sprawozdawcy . . . . . 1516—22
— Odrzucenie wniosków pp. Łazarskiego i Szweda i uchwalenie wniosków kom. 1526

Budżet. Stronica

— W rozprawie nad wnioskami kom. co do petycyi, głosy: pp. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom . . 1522—5
Petycye tu załatwione:
(ob. Nauczyciele).
(ob.: Baczyński H., Dochniak Gabryel, Kazanowski, Kurmann, Kuziów, Lissowski, Ostrowska Stanisława, Picykowa, Poilo, Spaczyńska, Sterankowa, Szaramowiczowa Agata, Szemlejowa, Szeremeth, Trznadel, Ziembowa).
— Petycye gmin o subwencyę lub pożyczki na budowę szkół, (ob. Fatowce, Jaworsko, Kraków, Olszanik, Szkoły ludowej Tow., Uhnów, Zrencin).
(ob. Bełz, Dom rodzinny, Dominikanek PP., Felicyanki, Nowosiółki, Rawa, Uhnów).
— Petycye gm. o zwolnienia od prestacyi szkolnych, (ob. Bratkowice, Buczacz, Dębno, Gorzyce, Huta różaniecka, Leszczowate, Liszna, Mełno, Motycze, Ropczyce, Tyczyn nowy, Wadowice, Wesołów, Zalesie gorzyckie, Zator, Zazdrość).
— VI. Sprawozd. kom. budż. o budżecie kraj. funduszu emerytalnego szkolnego z Al. 309, (sprawozdawca p. Kozłowski) . 1515
— Uchwalenie wydatków i dochodów tego funduszu — bez rozprawy 1525—6
— VII. Sprawozd. Wydz. kraj. o budżecie kraj. na r. 1905 — Al. 27 . 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 309 1384
— W rozprawie ogólnej, głos sprawozdawcy generalnego p. Abrahamowicza (dla zrektyfikowania wniosków kom.) . . 1384—5
— Głosy pp. Korola (przeciw), Jana Gnoińskiego, (za) ks. Stojałowskiego (przeciw) — przerwa w rozprawie i odroczenie posiedzenia (przemówienia p. ks. Stojałowskiego brak w tem miejscu) . . 1385—99
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej, głosy: pp. Wojciecha Dzieduszyckiego (za wnioskami kom.), Stapińskiego (przeciw), Głąbińskiego, (za wnioskami kom.), Kramarczyka, (przeciw), Lea, (za wnioskami kom.), JE. Namiestnika Potockiego. Uchwalenie zamknięcia rozprawy. Wybór mowców generalnych — odroczenie dalszego ciągu rozprawy . . . . . 1399—1450
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej 1462
— W rozprawie głosy: genr. mowcy (przeciw wnioskom kom.) p. Oleśnickiego i gener. mowcy (za wnioskami) p. Rutowskiego 1462—80
— Głos sprawozdawcy generalnego p. Abbrahamowicza . 1480—85
— Głos p. Fruchtmana w sprawie osobistej (z protestem posłów żydów przeciw mowie p. ks. Stojałowskiego) 1485
— Głos p. Głąbińskiego (dla faktycznego sprostowania) . 1485—6
— Głos p. Buynowskiego (dla faktycznego sprostowania) . 1486—7
— Głos Marszałka z wyjaśnieniem sposobu postępowania w ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem 1487
— Rozprawa szczegółowa nad budżetem. Dział wydatków 1487
— Rubr. I. poz. 1—12 a. Sejm krajowy. (Sprawozdawca p. Skałkowski) — uchwalone bez rozprawy 1487
— Rubr. I. poz. 13—18 a. Wydział krajowy. (Sprawozdawca p. Skałkowski) w rozprawie głosy pp. Stapińskiego, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. — Uchwalenie wniosków kom. . 1487—89
— Rubr. II. poz. 19—37. Koszta zarządu. (Sprawozdawca p. Skałkowski): w rozprawie głosy p. Kramarczyka (dwukrotnie) i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom. . . . . 1498—91
— Wnioski i petycye tu załatwnione, (ob. Architekt, Babińska, Barycka, Biegańska Z., Bubes, Dary z łaski, Dyurniści, Dziubińska W., Emolumenta, Etat, Gmach, Gu-

styna, Jekel, Kalicka J., Kancelaryjne, Koszta, Kratochwil Fr., Markowski Wł., Opłaty kraj., Orłowicz, Pensye, Piotrowska R., Płace, Pogorzelska, Policz D., Remuneracye, Rzeczycka, Sapałaczyńska, Słudzy, Sternalowa A., Sternalowa E. Strnadowa K., Więckowski D., Wójtowiczowa, Wójtyna, Woźni, Zakrzewska M., Zaliczki).

— Rubr. III. poz. 38 i 39 Koszta leczenia w spitalach kraj. i zagranicznych i zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych. (Sprawozdawca p. Jabłoński): w rozprawie głosy: pp. Kramarczyka, Włodka Filipa, (z wnioskiem osobnej rezolucyi), Buynowskiego, Stapińskiego, Członka Wydz. kraj. Onyszkiewicza, Szajera (z wnioskiem rezolucyi), Wursta (z wnioskiem), Kramarczyka, ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków kom. i wniosku p. Wursta — odrzucenie innych wniosków 1491—96

— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Koszta leczenia, Sanatorya, Turka, Zdrowia dom).

— Rubr. III. poz. 40. Budżet powsz. Szpitala we Lwowie. (Sprawozdawca p. Niezabitowski). Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . . . . 1496—7

— Wnioski i petycye załatwione, (ob. Kołakowski J., Matwijków, Nydza M., Szpit. powsz. we Lwowie, Szpit. im. św. Zofii).

— Przerwa rozprawy i posiedzenia 1497

— Dalszy ciąg rozprawy 1497

— Rubr. III. Poz. 41. Budżet kraj. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. (Sprawozdawca Laskowski). Uchwalenie wniosków Komisyi bez rozprawy . . . . . 1497—8

— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Kułakowska Z., Kulparków, Łotocki, Mroczek R., Neusser E., Woźniakowa).

— Rubr. III. poz. 42. Budżet kraj. Szpitala św. Łazarza w Krakowie. (Sprawozdawca Leo, Zastępca Laskowski): Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . . . . 1498—99
Petycye tu załatwione: (Flasińska, Sołgowa, Stroińska).

— Rubr. III. 43—45. Koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach: (Sprawozdawca Jabłoński) — uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . . . . 1499—500
Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Biecz, Dynów, Koszta, Łomnica, Mokrzyska, Niezdów, Radwanowice, Rampeltowa, Schmidowa Walerya, Składziste).

— Rubr. III. poz. 46. Budżet Funduszu podrzutków w Krakowie. (Sprawozdawca Leo) — uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . 1500

— Rubr. III. poz. 47. Koszta utrzymania podrzutków. (Sprawozdawca Laskowski) — uchwalono bez rozprawy 1500

— Rubr. III. poz. 48—51. Publiczna służba zdrowia. (Sprawozdawca Jabłoński) — uchwalono bez rozprawy . . . 1500—1
Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Koszta, Krowianka, Lekarze, Ospy, Piżlowa W., Sanitarne, Zierhofferowa M.)

— Rubr. III. poz. 52-66. Zasiłki dla zakładów sanitarnych (sprawozdawca Jabłoński) — w rozprawie głosy: p. Stapińskiego (z wnioskiem) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. po odrzuceniu wniosku p. Stapińskiego) . . . . . 1501—2

— Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Bracia, Brzostek, Bujwida zakład, Bursztyn, Czerwonogród, Hygieniczne Tow., Iwonicz, Izraelicki szpit., Józefa św., Lecznica, Lwów, Miłosierdzia, Nieuleczalnych, Nowosiółki, Poliklinika, Przeworsk, Rabka, Ratun-

kowe Tow., Rozdół, Rymanów, Siostry, Świątniki górne, Wieliczka, Zakopane).
— Rubr. IV. poz. 67—92. Wydatki na dobroczynność: (sprawozdawca: Górski, zastępował Jabłoński) — w rozprawie głosy: JE. X. Metropolity Andrzeja Szeptyckiego (z wnioskiem udzielenia subw. nadzwycz. Przytulisku Brata Alberta), pp.: Stapińskiego, Schätzla, Cieńskiego Tadeusza, (dwukrotnie — odnośnie do 3 petycyi), Stapińskiego (powtórnie), Huzy, Szajera, Bojki i sprawozdawcy Górskiego — uchwalenie wniosków kom. (z poprawkami) . 1502—11
Wnioski i petycye tu załatwione (ob. Andahazy, Bagińska, Bazylianki, Bernardynów Konwent, Brzeżany, Chrzanów, Cichawy, Czarna Wieś, Czytelnia im. Mickiewicza, Dom, Dom pracy, Dyaków, Dwucentowych wkładek Tow., Dzieciątka Jezus, Ekonomek Tow., Felicyanki, Gołemberska, Greiner, Heleny św., Jadwigi św., Józefa św., Kalinicz X., Kiełbusiewiczowa L., Kingi św. pomnik, Kolbuszowa, Krosno, Krystynopol, Kuchnia, Lewicka Z. Lichnowski, Manassero E. Dr., Mieszkania, Mikulińce, Mszana, Nadzieja, Nakwasza, Nowosad, Nowy-Sącz, Ochronka, Ojczyzna, Opatrzność, Opieka, Osińska, Oświęcim, Peczeniżyn, Pedagogiczne Tow. Praca, Prokopowicz M. N., Przytulisko uczestników powstania, Rakowiec, Redemptoryści, Ropicka, Ruska ochronka, Salomei św. Tow., Siemaszki X. Zakład, Śliwak X., Sług Tow., Służebnice, Służebniczki, Sokal, Sołtykowej, Stadnicka H., Stanisławów (Ochronka), Stara Wieś, Stryj (Ochronka), Tercyarzy, Turka, Uczestników powstania, Unici XX., Uścieczko, Wakacyjne, Weteranów, Więźniowie, Zbrożkowa, Zielińce, Ziemiańskiego X., Związek okr. katol., Żukotyn, Żurowska).
— Rubr. IV. poz. 92 a)—92 c) Dobroczynność: (pomoc dla pogorzelców), (sprawozdawca: Loewenstein), w rozprawie głosy: pp.: Szajera, Stapińskiego, Cieleckiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. . . . . 1511—13
— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Artyszczów, Babula, Baranów, Brzesko, Buczacz, Burdel, Chałupki, Ciechań, Czerlany, Dłużniów, Dołżniów, Dynów, Grodzisko Polne, Haściuk, Jaktorów, Kosak B., Lubaczów, Łąka, Łańcut, Melnyk X., Nastasów, Nieczajna, Olszanica, Rzeczyca, Siedleczka, Sokołów, Stefkowa, Szczepiatyn, Toporów, Uhnów, Urzejowice, Uścieczko, Werbiż, Wojniłów, Zalipie, Zbydniów, Żukotyn).
— Rubr. V. Oświata. Poz. 94—101. I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa. (Sprawozdawca Kozłowski). — Wnioski komisyi uchwalone bez rozprawy 1513
— Wnioski tu uchwalone, (ob. Akademia Um., Geologiczny, Rada szkolna kraj., Watykańskie).
— Rubr. V. Oświata. II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe, poz. 98. (Sprawozdawca Kozłowski) — w rozprawie ogólnej głosy: p. Loeweusteina (z oświadczeniem imieniem posłów wyznania żydowskiego) i sprawozdawcy . . . . . 1513—16
— W rozprawie szczegółowej głosy: pp. Łazarskiego (z wnioskiem przyznania osobnego kredytu dla rozwoju szkolnictwa w pow. Bialskim), Szweda (z wnioskiem wstawienia takiego kredytu dla pow. Żywieckiego), Stapińskiego i sprawozdawcy . . . 1516—22
— Odrzucenie wniosków pp. Łazarskiego i Szweda i uchwalenie poz. 98. budż. wydatków zgodnie z wnioskiem kom. . . . 1522

Stronica

Budżet.

— W rozprawie nad rezolucyami i wnioskami kom. co do załatwienia petycyi. — Głosy pp.: Stapińskiego i sprawozdawcy Kozłowskiego — uchwalenie tych wniosków . . . . 1522—25
— (Ob. Budżet kraj funduszu szkolnego).
— Rubr. V. Oświata. Wydatek na fundusz szkolny emerytalny, poz 99. (Sprawozdawca Kozłowski) — uchwalenie wniosku kom. bez rozprawy — (ob. Budżet szkolny funduszu emeryt.) . 1525—6
— Rubr. V. Oświata. Poz. 100 i 101. Wydatki na internaty. (Sprawozdawca Kozłowski) — w rozprawie głosy pp.: Jaworskiego (z wnioskiem podwyższenia subw. dla internatów), Michałowskiego i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. i wniosku p. Jaworskiego . . . . . 1526—7
— Petycye i wnioski tu załatwione, (ob. Bazylianki, Internat, Nazaretanek, Ruskie Tow. pedagogiczne).
— Rubr. V. Oświata. Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze, poz. 102—124. (Sprawozdawca Głąbiński) . . 1527—30
— W rozprawie głosy pp.: Ochrymowicza, Gniewosza, Bojki i Głąbińskiego — uchwalenie wniosków kom. . . . 1527—30
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Baranieckiego A Kursa, Bardacha Szkoła, Bazylianki, Biała, Bursa, Ciemnych zakład, Felicyanki, Gimnazyum żeńskie, Głuchoniemych zakład, Heleny św., Instytut ruski, Kościuszki dom, Kunegundy św., Kurs, Lenartowicza instytut, Lwów, Łomna, Preisendanz, Proświta, Ruskie Tow. pedagogiczne, Sokół, Stanisławów, Strzałkowska Z., Szkilna Pomicz, Szkoły ludowej Tow., Urszulanek PP., Zmartwychwstańców, Związek).
— Rubr. V. Oświata. Dział IV. Subwencye dla Stowarzyszeń ku krzewieniu nauk i oświaty tudzież dla wydawnictw. Poz. 125—157. (Sprawozdawca Głąbiński) — w rozprawie głosy pp.: Filipa Włodka, Bojki, Skałkowskiego, X. Stojałowskiego, Skałkowskiego (powtórnie), Stapińskiego, Małachowskiego, Stapińskiego (powtórnie), Małachowskiego (powtórnie), sprawozdawcy, dalej Stapińskiego, X. Wilczkiewicza i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. po odrzuceniu poprawek postawionych w rozprawie . . . . . 1530—35
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Archeograficzne, Architekt, Bazylianie OO., Biblioteka, Bratnia Pomoc, Dwutygodnik, Dziełek, Dzwinok, Dżułyński, Etnograficzne, Gwiazda, Historyczne, Jad Charuzim, Katechetyczny, Kosmos, Ludoznawcze, Macierz, Mały światek, Mickiewicza, Miłośników, Misyjne, Młody Wiek, Nauki polskiej popieranie, Numizmatyczne, Ojczyźa, Oświaty, Pedagogiczne Tow., Podręczników, Politechniczna Bibl., Popieranie, Posłannyk, Proświta, Praktyka, Przytulisko, Rękodzielników Stow., Rodzicielski Związek, Rodzina, Ruskie Tow. pedag., Skała, Strzecha, Szewczenki, Szkoła, Uczytel, Uniwersytet Jagielloński, Wspólność, Wykłady, Zoria, Związek).
— Rubr. V. Oświata. Dział V. Wydatki na teatry i sztuki piękne. Poz. 158—178. (Sprawozdawca Piniński) — W rozprawie ogólnej głosy pp.: Kramarczyka, Szajera, X. Stojałowskiego, X. Wilczkiewicza, Małachowskiego i sprawozdawcy Pinińskiego . . . . . 1536—44
— W rozprawie nad poz. 158 a). — (Subw. dla dyrekt. teatru miejsk. w Krakowie), głosy pp.: Kramarczyka (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. 1544—45
— Uchwalenie poz. 159. i 160. bez rozprawy 1545

Budżet. Stronica

— W rozprawie nad poz. 160 a), głosy pp.: Kramarczyka, (z wnioskiem przejścia do porządku) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku komisyi . . . . . 1545—6
— Uchwalenie poz. 161—178. i wniosków o petycyach bez rozprawy 1546—7
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Besida, Bojan, Bratnia pomoc słuch. Akad. sztuk pięknych, Echo, Harmonia, Kapela narodowa, Kotarbiński J., Kozłowska J., Kozłowska Iz., Lipińska S., Lutnia, Lwów, Matejki, Młodzież, Moniuszki, Muzyczne Tow., Muzyczny Instytut, Opera, Pawlikowski T., Pierzchalski, Sztuk pięknych Akad., Sztuk pięknych przyjaciół Tow., Teatr, Zawadzki, Zboińska).
— Rubr. V. Oświata. Dział VI. Poz. 179—185. Wydatki rozmaite. (Sprawozdawca p. Głąbiński) — uchwalone bez rozprawy . 1535—6
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Akademickie, Biblioteka, Böttcher, Bratnia Pomoc, Cyryla św. Tow., Czytelnia, Eleuterya, Izraelickich, Kaczkowskiego M. Tow., Korosteńska, Łomna, Meyer, Nasalski, Nauczycielek Tow., Nazaretanek PP., Ognisko, Ogonowska, Opieka, Pedagogiczne Tow., Pomocy naukowej Tow., Przytułek, Ruskie Tow. Pedagogiczne, Rusłan, Sanok, Schronisko, św. Stanisława Kostki Tow., Szkilna Pomoc, Szkoły Ludowej Tow., Ukraińskiej literatury i sztuki przyjaciół Tow., Werchracki).
Rubr. VI. Pomniki historyczne. Poz. 186—205. (Sprawozdawca Górski) w rozprawie głosy: pp. Huryka, Agopsowicza i sprawozdawcy p. Górskiego, uchwalenie wniosków kom. (z poprawką wniesioną przez p. Agopsowicza) . . . . 1547—50
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Archiwa, Augustynów XX., Bożego Ciała kościół, Brody, Brzozów, Felsztyn, Floryana św. kościół, Franciszkanie OO., Jaworów, Katarzyny św. kościół, Konserwatorów grono, Kraków, Krosno, Laszki murowane, Lateraneńskich kanoników, Mickiewicza A. pomnik, Muzeum narodowe, Okopy św. Trójcy, Olesko, Ormiańska katedra, Ossolińskich im. Zakład, Przemyśl, Szaraniewiczowa Anna, Watulewicz X., Wawel, Wszystkich św. kościół, Żółkiew).
— Rubr. VII. Bezpieczeństwo publiczne, poz. 206—212. Kwaterunkowe żandarmeryi i poz. 213. Szupaśnictwo. (Sprawozdawca p. Potoczek) — uchwalone bez rozprawy . . . . 1570—70
wraz z Rubr. IV. poz. 14—19. Dochodów . . . . . 1570—1
— Wnioski tu załatwione: (ob. Bezpieczeństwo publiczne. Fundusz policyi kraj., Szupasowe, Żandarmerya).
— Rubr. VIII. Komunikacye. Poz. 214—232. Na drogi. (Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz) — uchwalone bez rozprawy 1571—4
Wnioski tu załatwione (ob. Drogi, Drogowe biuro, Fundusz pożyczkowy drogowy, Kurs, Myta).
— Petycye tu załatwione, (ob. Baranowska A., Gering, Hrankowska, Kółka, Łuniewska, Niewiadomska Sabina, Roy van, Schönthaler).
— Rubr. VIII. Komunikacye poz. 233—249. Na koleje żelazne. (Sprawozdawca Leo) — uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy 1574—5
— Wnioski tu załatwione (ob. Fundusz pożyczkowy kolejowy, Kolejowe biuro, Koleje, Pałahicze, Rada kolejowa).

Stronica

Budżet.

— Petycye tu załatwione (ob. Langnerowa M.).
— Rubr. IX. Budowy wodne i melioracye poz. 250—266. (Sprawozdawca p. Rutowski, zastępował go sprawozdawca generalny p. Abrahamowicz). W rozprawie głosy: członka Wydz. kraj. Pilata i Komisarza rząd. hr. Łosia — uchwalenie wniosków kom. . . . . 1575—9
— Wnioski tu załatwione (ob. Bagien kolmatacya, Debr zabudowanie, Dozorcy melior., Drenowanie, Ekspozytury, Hydrograficzny, Kanały, Komasacyjny personal, Konserwacye, Kultura torfów, Kurs dozorców melior., Melioracye, Melioracyjne biuro, Mikołajów, Odsypiska, Osuszenie, Pensye, Potoków górskich, Regulacye, Remuneracye, Sił wodnych, Stypendya, Torfowisk, Zniesienie, Żmigród).
— Petycya tu załatwiona (ob. Miksiewicz).
— Rubr. X. Rolnictwo, grupa I., poz. 269—271. Kraj. komisya dla spraw rolniczych i urzędnicy rolniczy. (Sprawozdawca w zastępstwie p. Abrahamowicz) — uchwalone wnioski kom. bez rozprawy 1579—80
— Wnioski tu załatwione (ob. Komisya dla spraw rolniczych, Konferencye, Rolnictwo, Strusiewiczowa, Urzędnicy).
— Rubr. X. Rolnictwo, grupa II., poz. 272—305. Kraj. Zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa. (Sprawozdawca w zastępstwie p. Abrahamowicz 1560—1607
— Poz. 272. Wydatki na kraj. szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie (wedle osobnego preliminarza) . . 1580, 1581—3
— Petycye tu załatwione (ob. Strzelecka Julia i Moroz L.).
— Poz. 273. Wydatek na kraj. Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie (wedle osobnego preliminarza) 1580—1583
— Poz. 274. Wydatek na Akademię rolniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1584—7
— Poz. 275. Wydatek na niższą szkołę roln. w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1587—8
— Poz. 276. Wydatek na szkołę gorzelniczą w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1588—9
— Poz. 277. Wydatek na gorzelnię w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1589—90
— Poz. 278. Wydatek na folwark w Dublanach (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1590—1
— Poz. 279. Wydatek na kraj. Stacyę doświadczalną chemiczno-rolniczą (wedle osobnego preliminarza) . . 1580, 1591—2
— Poz. 280. Wydatek na kraj. Średnią szkołę rolniczą w Czernichowie (wedle osobnego preliminarza) . . . 1580, 1592—5
— Poz. 281. Wydatek na folwark w Czernichowie (wedle osobnego preliminarza) . . . . . 1580, 1595—6
— Poz. 282. Wydatek na kraj. niższą szkołę rolniczą w Horodence (wedle osobnego preliminarza) . . . . 1580, 1596—8
— Poz. 283. Wydatek na kraj. niższą Szkołę rolniczą w Jagielnicy (wedle osobnego prelim.) . . . . . 1580, 1598—9
— Poz. 284. Wydatek na kraj. niższą Szkołę rolniczą w Kobiernicach (wedle osobnego prelimin.) . . . . 1570, 1599—1601
— Poz. 285. Wydatki na kraj. niższą Szkołę rolniczą w Bereźnicy (wedle osobnego prelimin.) . . . . . 1580, 1601—2
— Poz. 286. Wydatek na kraj. niższą Szkołę rolniczą w Suchodole (wedle osobnego prelimin.) . . . . . 1580, 1602—3
— Poz. 286, a) Wydatek na budowę drogi do kraj. Szkoły roln. w Miłocinie . . . . . 1580—1

Budżet. Stronica

— Poz. 287. Wydatek na Szkoły zimowe . . . . . 1530—1581
— Poz. 288. Wydatek na kraj. Szkołę mleczarską w Rzeszowie (wedle osobnego prelimin.) . . . . . 1580, 1603—4
— Poz. 288 a) Kurs rolniczy dla nauczycieli szkół lud. . . . 1580
— Poz. 289. Nauczyciele wędrowni rolnictwa . . 1580—1
— Poz. 290. Subw. dla Tow. Proświta na cele rolnictwa i sadownictwa . . . . . 1580—1
— Poz. 291. Środki demonstracyjne do nauki wędrownej . 1580—1
— Poz. 292. Wydatek na kraj. Szkołę ogrodniczą w Tarnowie (wedle osobnego prelimin.) . . . . . 1580, 1604—6
— Poz. 293. Wydatek na kraj. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach (wedle osobnego prelimin.) . . . . . 1580, 1606—7
— Poz. 294—306. (Uchwalone zgodnie z wnioskiem kom.) Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Albigowa, Gospodyń szkoła, Gospodarskie Tow., Kucia koni szkoła, Kurs rolniczy, Nauczyciele wędrowi, Ogrodnicze i pszczelnicze Tow., Podręczniki, Podroże, Proświta, Remuneracye, Stryj, Studyum rolnicze, Stypendya, Weterynaryi Akademia, Weterynaryi nauczyciel, Wulka kapitańska, Zaliczki)
— Rubr. X. Rolnictwo: Poz. 306—318 a) Grupa III: Wydatki na ogólne cele rolictwa: (Sprawozdawca: Andrzej Lubomirski) . . . . . 1608—10
— W rozprawie głosy: pp.: Władysława Wiktora Czaykowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i p. Cieleckiego: uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Czaykowskiego . 1608—10
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Bartnik postępowy, Centralny Komitet austryacki, Głos rolniczy, Gospodarskie Tow., Hanlowe biuro, Kółek rolniczych Tow, Komasacya, Konkursy, Maszyn rolniczych, Premia, Przegląd weter., Przewodnik Kółek rolniczych, Rachunkowe Biuro, Rolnictwo, Rolnicze Tow., Rolnik, Sylwan, Tygodnik, Weterynarskie Tow., Wydmy, Zalesienia, Związek).
— (ob. Skład publiczny).
— Rubr. X. Rolnictwo. Poz. 319—332. Grupa IV. A: Na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego: (Sprawozdawca: Andrzej Lubomirski) uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . 1610—12
— Wnioski i petycye tu załatwione: (ob. Bydła, Chów, Czerwonego bydła Tow., Drobiu hodowla, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Komisye licencyonujące, Koni chowu, Kóz, Mleczarska szkoła, Mleczarskie Biuro, Mleczarstwo, Mleczności kontrola, Oceny masła, Opary, Owiec chów, Pomór świń, Produkcya ryb, Rolnicze Tow., Rybackie Tow., Serkarze, Stypendya, Świnie, Szczepienie tuberkuliną, Weterynarze, Wystawy).
— Rubr. X. Rolnictwo: Grupa IV. B. poz. 333—338 c.: Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, (Sprawozdawca: Andrzej Lubomiski), w rozprawie głosy :pp: Kramarczyka i Schnella uchwalenie wniosków kom. . . . . 1112—13
— Wnioski i petycye tu załatwione, (ob. Dołkowski. H., Dżurów, Głuchowska, Gospodarskie Tow., Hospodar, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich, Orodnicze Tow., Okopy św. Trójcy, Olesko, Pola doświadczalne, Rolnicze Tow., Tytoniu, Wadowice, Wieliczka).
— Rubr. X. Rolnictwo: Grupa V. Poz. 339—340. Na organizacyę Spółek kredytowych wśród ludności rolniczej: (Sprawozdawca. Skałkowski) uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy 613

Stronica

Budżet.

— Wnioski tu załatwione: (ob. Fundusz pożyczkowy, Patronat).
— Rubr. X. Rolnictwo: Grupa VI. Poz. 341—345. Na zapobieganie rolniczym klęskom element. i łagodzenie ich skutków: (Sprawozdawca Skałkowski): Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy . . 1613
— Wnioski tu zalatwione (ob.: Elementarne klęski, Granic, Myszy).
— Rubr. XI. Górnictwo: Poz. 346—353. (Sprawozdawca Korol, zastępował go Skałkowski). Uchwalone wnioski kom. bez rozprawy 1613—14
— Wnioski tu załatwione: (ob.: Badanie, Górnictwo, Kopalnie, Muzeum, Nagrody, Statystyka, Stypendya, Wiertnicza szkoła).
— Rubr. XII. Na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu: Poz. 354—505. (Sprawozdawca Małachowski): w rozprawie głosy pp. Michalskiego (z poprawką), Tyszkiewicza (z poprawką), Marszałka, sprawozdawcy Małachowskiego i powtórnie Marszałka. Uchwalenie wniosków kom. . . 1614—1620
— Wnioski tu załatwione (ob.: Fundusz, Garncarskie, Hafciarska, Handlowa Akademia, Handlowa Szkoła, Inspekcya, Kapelusznicze, Kołodziejskie, Komisya kraj. przemysłowa, Kronkarskie, Koszykarskie, Kowalskie, Kurs, Kursa, Liga, Muzeum, Nauczyciel wędrowny, Nauczyciele wędrowni, Powroźnicze, Praca Kobiet, Przemysł, Przewodnik przemysłowy, Ślusarskie, Stacya, Stolarskie, Stypendya, Szewskie, Szkoły przemysłowe, Tkackie, Trud, Zasiłki, Związek).
— Petycye tu załatwione, (ob. Bazar kraj., Handlowa Akademia, Kraków, Liga, Maniowce, Metalowa wystawa, Muzeum przemysłowe, Praca Kobiet katolickich, Stantejska, Związek, Żurawska).
— Rubr. XIII. Poz. 506—517. Długi krajowe: (Sprawozdawca Skałkowski). Uchwalenie wniosków kom. bez rozprawy 1620
— Wnioski tu załatwione, (ob.: Długi, Indemnizacyjnyjnych, Pożyczki, Umorzenie).
— Rubr. XIV. Poz. 518—532. Rozmaite: (Sprawozdawca Loewenstein), uchwalenie bez rozprawy wniosków kom. . . . 1620—1
— Wnioski tu załatwione: (ob. Biała, Cesarz, Czytelnia, Dom Polski, Kadetów szkoła, Koszary, Kursa pisarzy, Misye katolickie, Polski kościół, Pośrednictwa Biura, Pożarnych straży, Propinacyjny fundusz, Tatrzańskie Tow., Wawel (zamek), Wydział krajowy).
— Petycye tu załatwione (ob.: Charlewska, Dębica, Delatyn, Dobrzechów, Dom Polski, Kraków, Ortwed X., Pawła św. Tow., Rożniatów, Rybaczów, Rymanów, Strzelecka Zofia, Targowica, Tatrzańskie Tow.).
— Dział dochodów: (Sprawozdawca Mieczysław Urbański) . 1621
— Rubryki I—XIIIa) — uchwalone bez rozprawy . . . . 1621—25
— Uchwalenie zgodnie z wnioskami kom. bez rozpraw budżetów funduszów: „Policyi krajowej“, Kultury krajowej“, Stanowego sierocińskiego“, i „Aleksandra Hr. Stadnickiego“ 1625—6
— Odroczenie rozprawy nad uchwałą finansową do wieczornego posiedzenia 1626
— Rozprawa ogólna nad wnioskami komisyi i uchwałą finansową głosy pp.: Stapińskiego, (z wnioskiem rezolucyi), Milewskiego, Maryewskiego, Huryka i sprawozdawcy Abrahamowicza; uchwalenie rezolucyi proponowanych przez kom. i 3ej rezolucyi (wniesionej przez p. Stapińskiego) . . . . . 1641—50
— Rozprawa nad uchwałą finansową i proj. ustawy o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie kosztów regulacyi rzek karpackich:

Stronica

Budżet.
głosy pp.: Męcińskiego i sprawozdawcy generalnego — uchwalenie uchwały finansowej i ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . . . . 1650—3
— VIII. Sprawozdanie Wydziału kraj. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1903 — Al. 28 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 156 . . . . . 397—402
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Tomaszewskiego, Członka Wydz. kraj. Pilata, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy Głąbińskiego — uchwalenie wniosków kom. . . . . 397—402
Budziwoj gm. — Pet. gminy o zapomogę 559
Bug, rzeka (ob. Melioracye).
— (ob. Myta).
Bugu regulacya, (ob. Spółki wodne).
Bugaj gm. — Pet. gminy Bugaj o pomoc z powodu klęski posuchy . . . 323
Buhai licencyonowanie (ob. Bydła).
Bujwida O. Dra Zakład, Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia — Al. 80. . 21
— Sprawozd. kom. budż. Al. 187. . . . . 506—7
Bujwid O. T. subw. na utrzymanie Zakładu szczepień leczniczo-ochronnych poz. 52 budż. wydatk. 1501
Bukaczowce gm. — Pet. gminy o utworzenie okręgu sanitarnego w Bukaczowcach 28
— Załatw. z Al. 241. . . . . 952—3
Buraki cukrowe: Interp. p. Krzysztofowicza i tow. do kom. rząd. w sprawie braku wagonów do przewozu buraków cukrowych 701
— Odpowiedź 1559
Burdel Józef, gospodarz w Grzechyni, pet. o pomoc z powodu pożaru . . 163
— Załatw. odmownie przy Rubr. IV. budż. wydatk. 1513
Burnatowiczówna Helena, naucz., pet. o policzenie lat służby 1039
Bursa: petycye bnrs w kraju o zasiłki i ich załatwienie:
— Wydziału Tow. Bursy gimnaz. im. A. Mickiewicza w Bochni o subw. (L. s. 1393) . . . . . 510—11
— Załatw. przy poz. 111. budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Bursy im. X. M. Effinowicza w Brodach o subw. (L. s. 622) 162
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Tow. Bursy dla chrześciańskiej młodzieży w Brodach o subw. (L. s. 849) 216
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Rusko-ukraińskiej Bursy w Brodach o subw. (L. s. 1150) . 369
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Wydziału Tow. „Polskiej Bursy“ w Brzeżanach o subw. (L. s. 1647) 654
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy polskiej im. Józefa Jakubowicza w Brzeżanach o subw. (L. s. 1987) 1230
— Przekazana do Wydziału kraj. 1230
— Wydziału Tow., „Bursy im. św. Jadwigi“ w Dębicy o subw. na budowę domu (L. s. 1509) 359
— Załatw. przy poz. 111. budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Wydziału Tow. „Bursy im. św. Jana Chrzciela w Drohobyczu o subw. (L. s. 1153) 369
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy „im. M. Kopernika“ w Jarosławiu o subwencyę (L. s. 130) 28
— Załatw. przy poz. 111. budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Bursy im. św. „Onufrego“ w Jarosławiu o subw. (L. s. 1007) . 319
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Tow. opieki nad młodzieżą gimnazyalną w Jaśle o subw. na budowę bursy (L. s. 1498) 559
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9

Stronica

Bursa.

— Zarządu Bursy polskiej w Kałuszu o subw. (L. s. 1181) . . 370
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy polskiej w Kołomyi o subw. (L. s. 212) 63
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Kołomyi dla dziewcząt o subw. (L. s. 1126) 368
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Tow. „Bursy polskiej“ w Kołomyi o subw. (L. s 2055) . . 1378
— Przekazana Wydziałowi kraj. 1378
— J. Em. X. Kardynała Jana Puzyny o subw. na bursę pod wezw. św. Jana Kantego w Krakowie (L. s. 120) 27
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Tow. Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Krakowie o subw. (L. s. 1233) 417
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Ruskiego Tow. Pedagogicznego o subw. na bursę tegoż Tow. we Lwowie (L. s. 546) 116
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Komitetu budowy bursy ruskiego Tow. pedag. we Lwowie o subw. na budowę (. s. 1149) 369
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Ruskiej Bursy rzemieślniczej i przemysłowej we Lwowie o subw. (L. s. 1880) 959
— Przekazana Wydziałowi kraj. 959
— Tow. „Ruskiej Bursy“ w Nowym Sączu o zapomogę (L. s. 1131) . 368
Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Pet. Bursy gimnazyalnej św. Kazimierza w Podgórzu o subw.. 162
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy im. św. Mikołaja w Przemyslu o zapomogę (L. s. 532) . 116
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Rady zawiadowczej „Bursy przemyskiej“ o subw. (L. s. 999) . 319
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Tow. „polskiej Bursy ludowej“ w Samborze o subw. na budowę doma (L. s. 1243) 417
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy gimnazyalnej w Samborze o subw. (L. s. 1329) . . 465—6
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy „jubileuszowej im. Franc. Józefa I.“ w Sanoku o subw. (L. s. 329) 67
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Wydz. Bursy im. A. Mickiewicza w Sokalu o subw. na utrzymanie uczniów (L. s. 1508) 559
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Filii Ruskiego Tow. Pedagogicznego w Stanisławowie o subw. na bursę (L. s. 1142) 360
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Zarządu „Selańskiej Bursy“ w Stanisławowie o subw. (L. s. 392) 510
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy im. I. J. Kraszewskiego w Stanisławowie o subw. (L. s. 2015) 1231
Przekazana Wydziałowi kraj. 1231
— Tow. Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju o subw. (L. s. 843) 216
Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków . . . . . 1528—9
— Filii Proświty w Stryju o subw. na bursę włościańską w Stryju (L. s. 1031) 320
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— „Bursy Ruskiej“ w Stryju o subw. (L. s. 1600) 652
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9

Stronica

Bursa.
— Tow. „Bursy Nauczycielskiej“ w Tarnopolu o subw. (L. s. 248) . 65
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— „Ruskiej Bursy“ w Tarnopolu o subw. (L. s. 855) . . . 216
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Zarządu „Bursy Polskiej“ w Tarnopolu o subw. (L. s. 905) . . 265
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— „Świętojurskiej Bursy“ w Tarnopolu o subw. (L. s. 1518) . . 560
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach o subw. (L. s. 1350) 466
Załatw, jak wyżej . . . . . 1528—9
— Komitetu bursy ludowej w Zaleszczykach o zapomogę na bursę (L. s. 1018) 320
Załatw. jak wyżej . . . . . 1529—9
— Filii ruskiego Tow. Pedagogicznego w Zaleszczykach o zapomogę na bursę (L. s. 1811). 850
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Bursy (ruskiej) im. św. Mikołaja w Złoczowie o zapomogę (L. s. 234) 64
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— Wydziału Tow. Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie o subw. na utrzymanie uczniów (L. s. 1648) 654
Załatw. jak wyżej . . . . . 1528—9
— (ob. Kościuszki Tadeusza im. Dom).
— (ob. Proświta).
— (ob. Ruskie Tow. Pedagogiczne).
— (ob. Szkolna Pomoc).

Bursa Aleksander, pet. o zasiłek na wyjazd celem kształcenia się w śpiewie . 559
— Załatw. przy poz. 169 budż wydatków . . . . . 1546—7

Bursztyn (ob. Siostry).

Burzyńska Antonina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 67

Busk-Żelechów Jaryczów, droga (ob. Kamionka Strum.).

Busko-Kamionecki Oddz. Tow. Gospod. (ob. Gospodarskie Tow.).

Bydła czerwonego hodowców Tow. subw. dla Tow. poz. budż. wydatków 325, 594 i 1611

Bydła hodowla — Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła. — Al. 56 19
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 205 585
— W rozprawie ogólnej głosy pp. Oleśnickiego, (z dodatkową rezolucyą), Kramarczyka (z wnioskiem 2 dodatk. rezolucyi), Huryka, Brykczyńskiego, Zdzisława Tarnowskiego i sprawozdawcy p. Schnella . . . . . 585—593
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. 1—5 bez rozprawy . . . . . 593—4
— Odrzucenie pierwszej rezolucyi p. Kramarczyka . . . 594
— Głos p. Skołyszewskiego w sprawie skonstatowania stosunku głosów — i odpowiedź Marszałka stwierdzająca brak kompletu w Izbie 594
— Dalszy ciąg rozprawy 606
— Głos zastępcy sprawozdawcy: p. Stadnickiego (z wnioskiem przekazania rezolucyi p. Kramarczyka i p. Oleśnickiego kom. gosp. kraj.) Uchwalenie przekazania rezolucyi kom. gosp. kraj. 606
— Budżet poz. 319—22 budż. wydatków . . . . . 1610—11
— (ob. Gosp. Tow., Instruktor, Rolnicze Tow., Wystawy).
(ob. Komisye licencyonujące, Tuberkulina, Weterynarze).
(ob. Mleczności Kontrola).

Bydła (u) zaraza (ob. Pyskowa i racicowa zaraza).

Bystrzec przysiółek Żabiego, (ob. Terytoryalne).

Bystrzyca nadwórniańska, rzeka, (ob. Melioracye).

Stronica

Bystrzyca sołotwińska, rzeka, (ob. Melioracye).
Carnelli Zofia, wd. po naucz., pet. o zaopatrzenie 368
Cechowych obrazów restauracya (ob. Kraków).
Cementowe dachówki, (ob. Dachówki).
Centowa herbaciarnia, (ob. Herbaciarnia).
Centralny Komitet Austryacki dla ochrony interesów rolniczych i lasowych przy zawieraniu układów handlowych, pet. o subw. 65
— Załatw. poz. 318 a) budż. wydatków 1609
Ceny soli, (ob. Soli).
Cercha Stanisław, art. malarz, pet. o subw. na wyduwnictwo: „Pomniki miasta Krakowa“ . . . . . .
— Załatw. poz. 149 b) budż. . . . . .
Cerchowa Leokadya, naucz. emer., pet. o przyznanie pełnej emerytury . . 63
Cerkiew lub kościół: o zasiłki na budowę lub restauracyę petycye (ob. Brody, Czarna, Laszki murowane, Łękawice, Rakowiec, Redemptoryści, Sokal, Stanisławów, Turka, Uścieczko, Witków Nowy).
— (ob. Kaplic budowa).
— (ob. Konkurencyjna ustawa).
— (ob. Restauracya).
Cesarz Franciszek Józef I. — tegoż im. fundacya wieczysta. — Budż. Rubr. XIV. poz. 570 wydatków . . . . . 1620—21
— (ob. Imieniny, Podziękowanie).
Chałupki ad Leżajsk, (ob. Łańcut).
Charlewska Petronela, wd. po organiście, pet. o zapomogę 28
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
Charzewice gm. (ob. Padew narodowa).
Chatki gm. Pet. gminy o utworzenie z niej samoistnej gminy 1230
Chełm gm. (ob. Regulacye).
Chemiczno-rolnicza, stacya doświadczalna, (ob. Rolnicza stacya).
Chiszewice gm. Pet. gminy w sprawie komasacyi gruntów 652
Chłopców opuszczonych zakład w Krakowie — (ks. Siemiaszki) pet. o subwencyę na zakład 62
— Załatw. przy poz. budż. 83 wydatków 1508
(ob. św. Józefa).
„Chłopski Bank“, Tow. w Kałuszu: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wymiaru podatku dla Tow. Chłopski Bank . 1381
Chmiel Józef, naucz. emer., pet. o dodatek do emerytury 63
Chmielarska szkoła w Starem Siole (ob. Gospodarskie Tow.).
Chmielów gm. Pet. gmin: Chmielów, Cygany, Jaworsko, Łączki brzeskie, Majdanek mały, Podole, Wampierzów, Wylów, Zaduszniki o pomoc z powodu posuchy 321
Chmurowa Antonina, wd. po naucz., pet. o przedłużenie dodatku na wychowanie dzieci 105
Chochołów gm. (ob. Czarny Dunajec).
Chocznia gm., Pet. gminy o udzielenie 6. wagonów soli 1039
— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1748—9
Chodowice gm., Pet. Zwierzchn. gm. o zapomogę dla ludności z powodu posuchy . 63
— Załatw. z Al. 132 356
— Pet. gminy (w pow. Stryjskim) o założenie szkoły 460
Choinki. Wniosek p. X. Szpondra i tow. w sprawie zakazu wywozu choinek na Boże Narodzenie poza granice kraju — Al. 102 . . 115, 187—9
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. Al. 181 . . . . . 498—502
— W rozprawie głosy pp.: X. Szpondra (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Stapińskiego, Huryka i sprawozdawcy p. Agopsowicza. Uchwalenie wniosku kom. i dodatk. rezolucyi p. X. Szpondra 498—502
Chomin Jan, naucz., odmowa policzenia lat służby (z Al. 270) 1143
Chorągwie gm., Pet. gminy o zapomogę z powodu posuchy 323

Stronica

Chorąża gm., Pet. gm. o pomoc z powodu posuchy 370
Chorkówka gm., Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy (2 petycye) . . 119, 321
— Załatw. z Al. 132 350
— Pet. gminy o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . 323
Chorzelów gm., Pet. gmin: Chorzelów, Łączka, Pławło i Szenanger, przeciw wnioskowi p. Wilczkiewicza w sprawie utrzymania organistów z funduszów gminnych 561
— Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41, 1658—68
Chowu drobiu, — (na) cele, subw. do dyspozycyi Wydz. kraj. 330. budż. wydatków 1612
— (ob. Gospodarskie Tow.).
— (ob. Drobiu).
Chów bydła (ob. Bydła)
Chów koni (ob. Koni, Ogierów).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Chów owiec, subw. na podniesienie chowu owiec i kóz, poz. 326a) budż. wydatków 1611
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Chów świń (ob. Świnie).
Chramiec Andrzej dr. (ob. Koleje).
Chrewt obszar dworski, (ob. Benświat A.).
Chruśliński Maryan, naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej . . 106
Chrzanów. — Pet. Tow. ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie o subw. . 266
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Wydział pow. w Chrzanowie, pet. o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych 268
— Pet. Wydz. pow. w Chrzanowie w sprawie zniesienia myt kraj. . . 699
— Pet. Wydz. pow. w Chrzanowie o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania ubogiej za gminę Zalas 1555
Chrząstów gm.. (ob. Błonie, Borowa).
Chrząstówka gm. — Pet. gminy w sprawie zmiany ustawy drogowej . . 113
— Pet. tejże gminy o przyznanie soli dla bydła 899
— Załatw. z Al. 331 . . . . . 1748—9
Chrząstówka gm. (ob. Drogi).
Chyla Błażej: Interp. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie sprostowania metryki urodzenia B. Chyli, urodzonego w Krakowie a wpisanego w Tomaszewicach 272
— Odpowiedź . . . . . 1307—8
Chyrowska Sylwina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 850
Chylewska Olga, wdowa po inż. Wydz. kraj., pet. o stały zasiłek . . . 164
Cichawa Jan, o zapomogę. — Załatw. z Al. 309. (Budżet) . . . 108, 1504
Ciche gm. (ob. Czarny Dunajec).
Cichocki Franciszek i tow. w Potyliczu, pet. o urządzenie kursu garncarskiego w Potyliczu 511
Ciechań gm. — Pet. Zw. gm. w Ciechaniu o zapomogę dla pogorzelców . . 69
— Załatw. poz. 92 z budż. wydatków 1513
Ciemnych zakład we Lwowie — budżet rubr. V. poz. 115 1529
Cieszanów. — Pet. Wydz. powiat. w Cieszanowie o powiększenie zasiłku na utrzymanie dróg powiat. i gminnych 162
Cisiec gm., Pet. gminy o budowę 3 mostów na Sole 802
Cisna-Lutowiska, droga, (ob. Lisko).
Cisna Strzyłki, kolej, (ob. Koleje).
Cukrowe buraki, (ob. Buraki).
Cukru przewóz, (ob. Taryfy kolejowe).
Cunarda Tow. przewozowe, (ob. Eile Józef).
Ćwiczenia wojskowe, (ob. Armia, Rezerwiści).
Cybulska Maryanna, (ob. Radwanowice).
Cybyk Onufry, em. naucz. o policzenie do emerytury 20 lat służby . . . 69

Stronica

Cyganik Eleonora. (ob. Niebieszczany).
Cygany gm., (ob. Chmielów)
Cyryla św. Tow. w Przemyślu o subw. 111
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków 1535
Cywilna ustawa: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zbierania materyałów do zamierzonej reformy powszechnej ustawy cywilnej — Al. 138. . . . . 219, 338—340
Czajkowa gm., — Pet. gminy o wyznaczenie płac dla organistów z funduszu religijnego 748
— Załatw. z Al. 322. . . . . 1635—41 i 1657—68
— (Ob. Zarówne).
Czajkowa gm. (ob. Terytoryalny).
Czaykowski Tadeusz, (ob. Głos rolniczy).
Czajkowski Tomasz, naucz., pet. o przyznanie utraconego dodatku pięcioletniego — Załatwione 107, 1750
Czapla gm., — Pet. gminy o wyłączenie z pow. sądowego samborskiego o przyłączenie do pow. sądowego w Starej Soli 649
Czarna gm., — Pet. gminy o subw. na urządzenie kościoła 63
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) 1503
Czarna Wieś Narodowa gm., (ob. Drogowa ustawa).
Czarnorzeka gm., (ob. Krosno).
Czarny Dunajec gm., — Pet. gmin.: Czarny Dunajec, Ciche, Chochołów, Dzianisz, Podczerwone, Witów i Wróblówka o przywrócenie im prawa zarządzenia swym majątkiem 107
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 489—90
Czeczwy regulacya, (ob. Strutyn Wyżny).
Czedekowski Bolesław, ucz. Akad. sztuk pięknych we Wiedniu, pet. o stypendyum na ukończenie studyów 66
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Czeluśnica gm., — Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132. 350
— (ob. Drogi).
Czemeryńska Marya, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie . . . 106
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Czeremosz, rzeka. Interp. p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie regulacyi rzeki Czeremoszu . . . . . 900—901
Czerlany gm., (ob. Artyszczów).
Czernichów, (ob. Rolnicze szkoły).
Czerwonego bydła. (ob. Bydła).
Czerwonogród, (ob. Siostry).
Czorneńko Stefania, — pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie . . . 217
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Czortków gm., Wniosek p. Rudrofa i tow. o założenie szkoły realnej w Czortkowie — Al. 133. . . . . 270, 330—1
— Załatw. spraw. kom. szkolnej — Al. 297. . . . . 1285—6
— (Ob. Nauczyciele).
Czortków powiat polit., (ob. Terytoryalny).
Czudec gm. (ob. Babica).
Czupka Wawrzyniec, em. naucz., odmowa podwyższenia emeryt. (z Al. 270) . 1143
Czytelnia akademicka im. A. Mickiewicza w Krakowie, pet. o subw. na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju 70, 166
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) 1503
Czytelnia akademicka im A. Mickiewicza w Krakowie, pet. o subwencyę . . 66
— Załatw. poz. 179. budż. wydatków 1535
— im. I. J. Kraszewskiego w Kołomyi o subw. 368
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) 1536
— (Ob. Biała).
Czyżewicz Maryan (w Warszawie), — pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie 26
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7

Stronica

Dąbie gm. ob. (Drogi).
— (ob. Drogowa ustawa).
Dąbrowa: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi oprocentowania akcyi zakładowych kolei lokalnej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K — Al. 247 — (traktowane w drugiem i trzeciem czytaniu) . . 963—4
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie gm. m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . . 1693—5
— Pet. Wydz. powiat. w Dąbrowie o zmianę postanowień ustawy lasowej odnośnie do kultur wikliny 747
— (ob. Nauczyciele, Wodna ustawa).
Dąbrowa rzeczycka gm.: Pet. zwierzchn. gm. o zasiłek z powodu posuchy . 67
— Załatw. sprawozd. kom. budż. — (Al. 132) 350
Dachówki cementowe: Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielenia bezprocentowych pożyczek dla powiatów i gmin na zakładanie warsztatów dachówek cementowych — Al. 94 . . . . . 56, 120
— Sprawozdanie kom. budż. — Al. 157 . . . . . 402—406
— W rozprawie głosy: pp. Merunowicza (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), X. Stojałowskiego, Stapińskiego, Maryewskiego, Kramarczyka (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), sprawozdawcy M. Urbańskiego . . . . . 402—406
— Uchwalenie wniosku Kom., tudzież dodatk. rezolucyi p. Merunowicza i Kramarczyka 406
Damm nauczyciel.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć Damma w Kałuszu 138
Danielak Michał Dr., (ob. Koleje).
Dankowice gm. (ob. Kanióv).
Darowski Konstanty, naucz. em. pet. o przyznanie pełnej emerytury . . 64
Dary z łaski: Budż. wydatków Rubr. II. poz. 31 . . . . . 1490—91
Dbałowska Marya, wd. po naucz., przyznanie daru z łaski — z Al. 270 . . 1143
Dębr zabudowanie i zalesienie (ob. Mikołajów, Zniesienie).
Dębiaki gm. (ob. Terytoryalny).
Dębica gm. — Pet. Zw. gm. Dębica o subw. na urządzenie wodociągów . . 70
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie mianowania wiceburmistrza przez starostę . . . . . 155—7
— (ob. Nauczyciele, Bursa).
Dębica-Jasło-Konieczna, Kolej, (ob. Koleje).
Dębniki gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie gm. Dębniki na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 45—6
— (uchwalenie ustawy w 3-ech czytaniach).
Dębno gm. — Pet. gminy o uwolnienie od prestacyi szkolnych . . . 106
— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkoln). 1525
Deklaracya p. Oleśnickiego imieniem posłów ruskich wniesiona (ob. Oświadczenie).
Deklaracya wniesiona przez K. Arcybiskupa Teodorowicza imieniem Episkopatu w Galicyi w sprawie ustawy o Radzie szkolnej kraj. . 1372—3
— p. Loewensteina imieniem posłów wyznania żydowskiego w tej samej sprawie 1514
— Odpowiedź sprawozdawcy p. Kozłowskiego . . . 1514—15
Delatyn gm.: Pet. gm. m. Delatyn o subw. na organizacyę straży ogniowej 111
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
— Kołomyja-Stefanówka, kolej, (ob. Koleje).
Demianowski Zygmunt, prof. Szk. gosp. lasowego we Lwowie, pet. o policzenie lat służby do emerytury 27
— Załatwienie 1238
Denaturacya soli, (ob. Sól bydlęca).
Denysów-Podhajce, droga, (ob. Myta).
Dewiatycz gm., (ob. Uhnów).

Stronica

Dezerterzy z wojska rosyjskiego, (ob. Emigranci).
Didur Antoni, naucz., pet. o odpisanie podatku osobisto-dochodowego . . 1378
Długi kraju, Rubr. XIII. budż. wydatków 1620
Długi gm., (ob. Drogi).
Długosz Kunegunda, (ob. Łomnica).
Długoszewska Sabina, Marya, naucz., pet. o policzenie służby przedetatowej do emerytury 162
Dłużniów gm., (ob. Dołżniów).
Dmochowski Ambroży, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. lub o zapomogę . 166
Dniester rzeka, (przewozy, (ob. Myta).
Dniester górny i dopływy, (ob. Budżet, Melioracye).
Dniestru dopływów uregulowanie, (ob. Regulacye).
Dobczyce gm.: Pet. gm. Dobczyce o założenie szkoły koszykarskiej tamże . . 323
Dobleszyn gm., (ob. Drogi).
Dobra kameralne i funduszowe: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych — Al. 97. 56, 121—3
Dobra rustykalna, gm.: Interp. p. Stapińskiego w sprawie przydzielenia gmin Dobra rustykalna i Dobra szlachecka do Starostwa i Sądu w Sanoku 424
Dobra szlachecka gm., (ob. wyżej).
Dobrawski Cyprian, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 64
— Załatwienie 1750
Dobroczynności Zakłady — Zasiłki dla nich — Rubr. IV. poz. 67—92. budżet wydatków . . . . . 1502—1511
— Tow. Dam w Śniatynie, (ob. Ochronka).
Dobrusin gm. — Pet. Zwierzchn. gm. o zapomogę i zarobek dla ludności przy budowie drogi 654
Dobrusin-Hruszów, droga, (ob. Szczerzec).
Dobrusin-Niemirów-Magierów, droga, (ob. Drogi).
Dobrynin gm., (ob. Drogi).
Dobrzechów gm. — Pet. gminy o zapomogę z powodu posuchy . . . 63
— Załatw. z Al. 132. 350
— Pet. Zarządu Straży ogniowej ochotniczej w Dobrzechowie o subw. i załatw. 371, 1621
— (ob. Markuszowa).
Dochniak Jakób, em. naucz., pet. o zapomogę 369
— Załatw. z Al. 270. (odmownie) i z Al. 309. (budżet) . . 1143 i 1523
Dochody fund. kraj.: Rubr. I—XIII. a) . . . . . 1621—1625
Dodatek drożyźniany, (ob. Nauczyciele).
Dodatki gminne, (ob. Liszna, Zagródki).
Dodatki krajowe: Sprawozd. Wydziału kraj. z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonego w terminie dodatku do podatku dla funduszu kraj. — Al. 29 17
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 235. 940
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Stojałowskiego, Członka Wydziału kraj. Jahla, powtórnie X. Stojałowskiego i sprawozdawcy Loewensteina . . . . . 940—5
— Uchwalenie proj. ustawy en bloc i w trzeciem czytaniu . . . 945
— (Ob. Sokal).
Dodatki powiatowe, (ob. Turka).
Dojazdy kolejowe: na utrzymanie i budowę dojazdów poz. 226. budż. wydatków . 1572
Dojrzałości egzamina, (ob. Egzamina).
Dolina gm.: Pet. Wydz. pow. w Dolinie o przeniesienie biur i aresztów sądowych do innego budynku, (2 pet.) . . . . . 416 i 117
— Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie budowy nowego gmachu sądowego w Dolinie 378
— Odpowiedź 1561
— Interp. tegoż posła w sprawie nieodpowiedniego obsadzenia poczty w Dolinie i defraudacyi tamże. . . . . 378—9
— (Ob. Nauczyciele).
Dolińska Paulina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 65

Stronica

Doliński Hipolit, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 214
Dołkowski Henryk, właściciel zakładu produkcyi ziemniaków nasiennych w Nowej Wsi — subwencya, budżet wydatków Rubr. X. poz. 338,a) budż. . . 1612
— (ob. Rolnicze Tow.).
Dołuszyce gm. — Pet. gm. o podwyższenie wynagrodzenia za podwody . . 110
— taż sama gm. o zniesienie katastru świń i znaczenia kolczykami — załatwienie z Al. 301. . . . . 110, 1322
— taż gm. o pomoc z powodu klęski posuchy — Załatw. z Al. 132. 110, 350
Doły gm. — Pet. gminy o zapomogę z powodu posuchy 106
— Załatw. z Al. 132. 350
Dołżniów gm. — Wniosek (nagły) p. Korola o pomoc dla pogorzelców w Dołżniowie . . . . . 410—11
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku . 411
— Załatwienie poz. 92 c) budż. wydatków . . . . . 1512—13
— Pet. gm. Dołżniów w tejże sprawie. — Załatw. . . 416, 1512—13
Dołżycki Adam, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 27
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1596—7
Dom polski w Ostrawie Morawskiej, pet. krakowskiego Kom. obywatelsk. o subw 559
— Załatw. poz. 527. budż. wydatków 1621
— w Bielsku, pet. Komitetu opiekuńczego o subw. 1230
Dom pracy w Krakowie — pet. o stałą subw., załatw. budżet. Rubr. IV. poz. 80. 28, 1502
— pracy we Lwowie, (ob. Opatrzność).
„**Dom** rodzinny", stow. w Krakowie, pet. o stałą subw. na szkołę Wydziałową żeńską i seminaryum żeńskie 166
— Załatw. z Al. 309. (Budż. fund. szkoln.) 1525
Dom ubogich i sierót w Krakowie — subw. budż. poz. 67. wydatków . . 1502
— słuchaczów politechniki we Lwowie, pet. o subw. i załatw. . . 1406
— ubogich staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej w Krakowie, pet. o subw. 163
— subw. stała — poz. 79. budż. 1562
— im. Kościuszki (ob. Pomocy naukowej Tow.)
Dom zdrowia uczącej się młodzieży w Zakopanem Tow., (ob. Zdrowia dom).
Domaradz gm., (ob. Koleje).
Domaszów gm., (ob. Uhnów).
Domen i lasów dyrekcya we Lwowie, (ob. Muszyna).
Domeny, (ob. Dobra kameralne).
Dominikanek PP. klasztor w Rawie ruskiej, pet. o subw. na rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej (2 pet.) 65, 108
— Załatw. z Al. 309. (Budż. fund. szkolnego) 1525
— (ob. Nauczyciele).
Domiszewski Jan, były naucz., odmowa przyznania wyższej płacy — (z Al. 270) 1143
Domowo-czynszowy podatek, (ob. Podatek).
Domowo-klasowy podatek, (ob. Podatek).
Domy gminne, (ob. Gminne domy).
Domy przymusowej pracy, (ob. Kraków, Przymusowej).
Domy przytułkowe. Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy domów przytułkowych dla ozdrowieńców, kalek i włóczęgów — Al. 257. 645—6, 1046—1046
Doręczenia sądowe, Wniosek p. Filipa Włodka i tow. w sprawie zniesienia opłat za doręczenia sądowe — Al. 130. . . . . 325, 389—90
Dorożyński Longin, em. naucz., odmowa policzenia lat służby — (z Al. 270) . 1143
Doskocz Cyprian, emeryt. naucz., pet. o dodatki pięcioletnie 319
— Załatwienie 1750
Dostawy. Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie uregulowania dostaw publicznych — Al. 86. . . . . 29, 73
— Sprawozd. kom. przemysł. — Al. 277. . . . . 1151—2
— Pet. Centr. Związku galic. przemysłu fabrycznego o powzięcie rezolucyi w sprawie wydania przepisów dla rozdawnictwa dostaw publicznych 216
— Załatw. sprawozd. kom. przemysł. — Al. 277. . . . 1151—2

Stronica

Doświadczalne stacye, (ob. Rolnicze stacye).
— (ob. Stacye).
Dowosser Piotr, em. naucz., pet. o podwyższenie emer. lub zapomogę . . 161
Dozorców melioracyjnych utrzymanie, poz. 251 i 252. budż. wydatków . . 1576
— melioracyjnych kurs, Rubr. IX. poz. 257. wydatków budż. . . 1577
Drenowanie gruntów włościańskich — dotacya na koszta. Rubr. IX. poz. 267 c) . 1578
— Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie podwyższenia kredytu na drenowanie gruntów włościańskich i uzyskania od Rządu odpowiedniej dotacyi na ten cel — Al. 198. . . . 514—15, 566—69
Dreziński Władysław, dyetar. oddz. rach. Wydz. kraj., pet. o veniam aetatis . 320
Drobiu hodowla. Sprawozdanie Wydziału kraj. w sprawie podniesienia hodowli drobiu — Al. 57. 19
— Załatw. Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 320. . . . 1629—30
— Kredyt na podniesienie chowu drobiu do dyspozycyi Wydz. kraj. poz. 330. budż. wydatków 1612
— (ob. Tow. gospodarskie, Hodowla).
Drogi. Sprawozd. Wydziału kraj. o czynościach Dep. IV. (drogowego i kolejowego) Al. 1. . . . . 11—14
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 158. . . . . 406—10
— Budżet. Rubr. VIII. poz. 214—232 wydatków . . . 1571—4
— „ Rubr. V. poz. 19—29 dochodów . . . . .
— Sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — Al. 59. 19
— Sprawozd. kom. drog. — Al. 230. . . . . 780—99
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Sprawozdawcy Sali (dla sprostostowania błędów druku), Huryka, (z wnioskiem odesłania przedłożenia do Wydz. kraj.), Schätzla, (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), Stapińskiego, Rottera, Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego, Rottera (powtórnie), Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego i sprawozdawcy Sali . . . . . 780—92
— odrzucenie wniosku odesłania przedłożenia do Wydz. kraj. . . 792
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie §§. 1 i 2. ustawy — bez rozpr. 792
— W rozprawie nad §. 3. proj. ustawy, głosy pp.: Oleśnickiego (z wnioskiem odesłania §. 3. do Wydz. kraj.), Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego, p. Huryka i sprawozdawcy, uchwalenie §. 3. w brzmieniu proponowanem przez kom. . . . . 792—4
— W rozprawie nad §. 4. proj. ustawy głosy pp.: Stapińskiego, (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie §. 4. z poprawką p. Stapińskiego 794
— Uchwalenie §. 5. proj. ustawy — bez rozprawy . . . 794—5
— W rozprawie nad §. 6. proj. ustawy głosy: p. Skołyszewskiego (z poprawką), Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego i sprawozdawcy — uchwalenie §. 6. w brzmieniu proponowanem przez kom. 795—6
— W rozprawie nad §. 7. ustawy głosy pp.: Stapińskiego (z poprawkami), Rottera, (z poprawką), Kramarczyka, Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego, Buynowskiego (z poprawką), Rottera (z cofnięciem poprawki), i sprawozdawcy Sali — uchwalenie §. 7. z poprawkami p. Buynowskiego i Stapińskiego . . . 797—8
— W rozprawie nad §. 8. projektu, po odczytaniu tego §. wedle wniosku kom., zarządził Marszałek zamknięcie posiedzenia 799
— Dalszy ciąg rozpraw . . . . . 806—24
— W rozprawie nad §. 8. projektu głosy pp.: Skołyszewskiego, (z poprawką), Stapińskiego, (z wnioskiem odesłania §. 8. do kom.), Mieczysława Urbańskiego, Buynowskiego (z poprawkami), Rottera, Członka Wydziału kraj. Dąmbskiego, pp. Męcińskiego, Pinińskiego; — uchwalenie zamknięcia rozprawy; — Głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy Sali . . . . 806—813

Stronica

Drogi:
— Odrzucenie wniosku o odesłanie §. 8. do kom. i uchwalenie tego §. w brzmieniu proponowanem przez kom. po odrzuceniu poprawek wniesionych . . . . . 813—14
— W rozprawie nad §. 9. projektu głosy pp. Szayera, (z poprawką), Skołyszewskiego i sprawozdawcy Sali — uchwalenie §. w myśl wniosku kom. po odrzuceniu poprawek . . . 814—20
— Uchwalenie §§ 10, 11, i 12 — bez rozprawy . . . 820—21
— W rozprawie nad §. 13. projektu głosy pp.: Krempy (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie §. 13 w myśl wniosku kom. 821—22
— W rozprawie nad §. 14. projektu głosy pp.: Filipa Włodka, (z poprawką), Maissa i sprawozdawcy — uchwalenie §. 14. w myśl wniosku kom. . . . . 822—3
— Uchwalenie §§. 15, 16, 17 i 18, tudzież tytułu ustawy bez rozprawy 823—4
— Uchwalenie ustawy wprowadczej — bez rozprawy 824
— Trzecie czytanie ustawy — (Al. 249) uchwalona ustawa bez czytania 967
— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Schätzla — bez rozprawy 967
Drogi. Wniosek p. Władysława Czaykowskiego i tow. w sprawie zniesienia zarządzeń wydanych przez Starostwo w Przemyślu co do dróg w rejonie twierdzy przemyskiej położonych — Al. 139. . . . 271—2, 340—44
— Sprawozd. kom. prawniczej — Al. 315. . . . . 1563—4
— Pet. oddziału galic. Tow. gospodarskiego w Przemyślu w tej samej sprawie 320
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 315. . . . . 1563—4
— Wniosek p. X. Wilczkiewicza o powiększenie zasiłku kraj. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 k. rocznie — Al. 178. . . . . 436 7, 461, 487—88
— Interp. p. X. Bohaczewskiego do Wydz. kraj. w sprawie naprawy drogi dojazdowej z Sołukowa do Doliny i dworca kolejowego tamże 804
— Petycye Wydziałów powiatowych o podwyższenie zasiłków na utrzymanie i budowę dróg, (ob. Bochnia, Chrzanów, Cieszanów, Gródek, Grybów, Horodenka, Jarosław, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Łańcut, Nowy Targ, Przemyślany, Rawa ruska, Rudki, Sanok, Śniatyn, Sokal, Stary Sambor, Tarnopol, Trembowla, Turka, Wieliczka, Zydaczów).
— Wnioski i petycye w sprawie ukrajowienia dróg, budowy dróg i mostów:
— Wniosek p. Bednarskiego i tow. w sprawie trasy i budowy drogi z Szczawnicy do Piwnicznej — Al. 149. . . 324, 387—88
— Załatw. Sprawozd. kom. drog. — Al. 335 1748
— Pet. gm. Białobrzegi o budowę mostu na Wisłoku . . . 561
— Pet. Wydz. pow. w Brzesku o ukrajowienie drogi Brzesko-Brzezowiec 850
— Petycya gmin Głęboka, Harklowa i Wojtowa o subw. na rekonstrukcyę drogi gminnej 1378
Pet. Wydz. pow. w Kołomyi o subw. na budowę drogi: Jabłonów-Kosmacz 67
— Pet Wydz. pow. w Kołomyi o subw. na budowę drogi: Tłumacz-Bohorodczany-Korszów 67
— Pet. gmin i obszarów dworskich tudzież instytucyi pow. Limanowskiego o budowę drogi gmin. I kl. z Kamienny do Mszany dolnej 511
— Pet. gmin pow. Nowosandeckiego o budowę mostu na Popradzie 599
— Pet. gm. Przedmieście o budowę gościńca między Niemirowem-Magierowem i Dobrusinem 652

Stronica

Drogi:
— Pet. gmin leżących przy gościńcu: Synowódzko-Schodnica o wybudowanie mostu na Stryju 371
— Załatw. Spraw. Kom. Al. 225 756
— Pet. gmin: Żywiec Stary, Zarzecze, Tresna, Pietrzykowice i Żardziele o subw. na budowę mostu na Sole . .
— Inne petycye w takich sprawach, (ob. Biały kamień, Bonarówka, Cisiec, Dymitrów duży, Horodzów, Kamionka Strum., Kruszelnica, Łososina, Magierów, Międybrodzie, Monastyrek, Piwniczna, Polański X., Pstrągowa, Rybie nowe, Szczawnica, Szczerzec, Toporów, Turka, Zbaraż).
— Petycya o użycie przyznawanych gorzelniom bonifikacyi na budowę dróg, mostów, i t. p. (ob. Baydy, Białobrzegi, Bieńkowice, Biesna, Binarowa, Chrząstówka, Czeluśnica, Dąbie, Długie, Dobieszyn, Dobrusin, Dobrynice Glinnik, Gruszów, Gruszów mały, Hańkówka, Harklowa, Iskrzynia, Iwkowa, Jachówka, Jastrząbka, Kobylanka, Konstantówka, Leżany, Łęg, Łękawica, Łęki, Machnówka, Maszkienice, Międzybrodzie, Mikołajowice lipińskie, Moderówka, Niedźwiada, Niepla, Nowa wieś, Posada Jaćmierska, Potok, Przeryty Bór, Roztoki, Róża, Rzozów, Sąsiadowice, Sawa, Siedlisko, Skołyszyn, Szalowa, Szebnie, Toroszówka, Trześniów, Ujazd, Wołowice, Wzdów, Zręcin, Żarnówka, Żeglec).

Drogi państwowe, (ob. Staszewicz).
Drogi wodne (ob. Kanały, Regulacya rzek).
— żelazne (ob. Koleje).

Drogowa policya. Sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy o policyi drogowej — Al. 58 19

Drogowa ustawa. I. Sprawa poddania pod postanowienia §. 43. ustawy drogowej gmin:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zastósowaniu §. 43. ustawy drogowej w gminach: Czarna, Wół, Narodowa, Rzowzdrza i Dąbie — Al. 60 . . 19
— Sprawozd. Kom. drogowej — Al. 128 295
— II. Sprawa zmiany ustawy drogowej:
— Wniosek p. Buynowskiego i tow. sprawie noweli do ust drogowej, którąby uchyliła prestacye drogowe w naturze — Al. 113 168—9, 228—31
— Sprawozd. kom. drogowej — Al. 331 . . . . . 1740—2
— W rozprawie głosy pp.: Szajera, Buynowskego (z poprawką), Huryka i sprawozdawcy: Stanisława Jędrzejowicza: uchwalenie wniosku kom. i odrzucenie poprawki . . . . . 1740—42
— Petycye w tej sprawie: ob. Bączal dolny, Baydy, Brzesko, Brzyszczki, Chrząstówka, Jedlicze, Krzywczyce, Łaski, Łęg, Łękawica, Łętowice, Ostrów, Podborce, Sobolów, Wola dembowiecka, Zarzecze i petycye:
— L. s. 1054 (117 gmin), 1270, 1287, 1288 . . . 321—2, 418, 419
— L. s. 1450, 1683, 1893, 1825 . . . . . 52, 699, 959

Drogowe Biuro techniczne w Wydz. kraj.
— Budżet — Rubr. VIII. poz. wyd. 214—221 i 232 . . . 1571—4
— (ob. Drożnicy, Konduktorów, Myta).

Drogowy fundusz pożyczkowy (ob. Fundusz).

Drohobycz gm. Pet. Wydziału pow. w Drohobyczu w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej 111
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie wyborów do Rady powiat. w Drohobyczu 1380
— Interp. tegoż p. i tow. w sprawie nieprawidłowego postępowania Rady szkolnej okręgowej w Drohobyczu wobec Rady szkolnej miejscowej w Oparach . . . . . 1556—7

Stronica

Drohobycz:
— Interp. tegoż p. i tow. do Rządu w sprawie nadużywania ustawy o zgromadzeniach przez c. k. Nadkomisarza Napadiewicza w Drohobyczu 1556
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie przewlekania wyborów gminnych przez c. k. Starostwo w Drohobyczu 1556
— (ob. Bursa, Gwiazda, Nauczyciele, Ochronka, Wybory).
Drozdowicz Walenty, lustr. Wydz. kraj., pet. o veniam aetatis . . . 27
— Załatw. Sprawozd. kom. petycyjnej . . . . . 1238—9
Drożnicy dróg. kraj. drogi krajowej: Dębica-Nadbrzezie, pet. o podwyższenie płac 112
— pet. tychże o polepszenie warunków bytu 266
— Pet. drożników dróg kraj. Tarnów-Szczucin o podwyższenie płac 899
— (ob. Wikta).
— Wydatek na 342 drożników Rubr. VIII. poz. 214 budż. wydatków . 1571
Drożnicy dróg państwowych. Pet. Komitetu drożników w Gródku o polepszenie bytu 802
Drożyźniany dodatek, (ob. Nauczyciele).
Drwinia gm. (ob. Błonie)
Drzewa przydrożne: (ob. Drogi).
Drzewek owocowych szkółki: (ob. Dżurów, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich, Ogrodnicze, Olesko, Sadowniczy).
Duba gm. Pet. gminy o wynagrodzenie szkół zrządzonych przez dziką zwierzynę . 1230
Dubiecko: gm. (ob. Koleje).
Dubiecko Tow. Zaliczkowe, (ob. Koleje).
Dublany (ob. Rolnicze szkoły).
Dudziakowa Antonina, wd. po naucz., odmowa podwyższenia pensyi (z Al. 270) . 1143
Dudzińska Antonina, naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury 106
Dulemba Marya, (ob. Białobrzegi).
Dukla-Rymanów-Brzozów-Dynów-Przemyśl, koleje, (ob. Koleje).
Dunajec rzeka, (ob. Regulacye).
Dutkiewicz X., inspektor szk. w Gorlicach: Interp. p. Małachowskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie postępowania X. Dutkiewicza inspekt. szkoln., przy wyborach do Rady szk. okręg. . . 201—2
Dyaków Towarzystwo wzajemnej pomocy z archidyecezyi lwowskiej, pet. o subwencyę — załatw. poz. 88 1503
— takież Tow. dyecezyi przemyskiet, pet. o zapomogę 111
— Załatw. przy Rubr. IV. wydatków budż. 1503
— takież Tow. dyecezyi Stanisławowskiej, pet. o zapomogę . . 266—7
— Załatw. poz. 88b. budż. wydatków 1503
— toż Tow. pet. o unormowanie ich utrzymania 322
Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41 i 1657—68
— Tow. wzaj. Pomocy dyaków w archidyec. lwowskiej o przyznanie stałych płac dla dyaków — załatw. z Al. 322 . . . . 802, 1635
— ob. Organiści, Organistów. . . . . 1641 i 1657—1658
Dyaków grono dekanatu Żukowskiego. pet. o polepszenie bytu 1039
— „ dekanatu Husiatyńskiego o unormowanie utrzymania dyaków . 1555
Dyakowskij Hołos: wydawnictwo w Jarosławiu : pet. Redaktora Jana Majby o subw. na wydawnictwo — przekaz. do Wydz. kraj. 1231
Dydykówna Walerya, by.a naucz., pet. o zapomogę 803
Dydyńska Marya Janina (ob. Heleny św. Zakład).
Dymitrów duży gm. — Pet. gminy o budowę mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim 747
— druga petycya w tej sprawie 899
— Załatw. z Al. 267 1110
Dymnickiego F. tegoż imienia Bursa (ob. Bursa).

Stronica

Dynów gm. Pet. gm. m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1716 K 60 gr. na budowę kolei Przewórsk-Bachórz-Dynów . . . 418
— Załatw. spraw. kom. kolej. — Al. 337 1749
— Pet. tejże gm. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania dzieci Feliksa i Maryi Kosturów 418
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1499—500
— Pet. gm. m. Dynowa o subw. na uporządkowanie miasta . . 418
— Załatw. przy poz. 92 c. budż. wydatków . . . . 1512—13
— (ob. Koleje).
Dynów-Bachórz-Przeworsk kolej (ob. Kolejo)
Dyrdzińska Karolina, wdowa po naucz., pet. o zapomogę 27
Dyurniści Wydz. kraj. Rub. II. poz. 25 wydatków 1491
Dworzaczek Edward. naucz., odmowa policzenia lat służby — (z Al. 270) . . 1143
Dwucentowych wkładek stow. w Przemyślu, pet. o subw. 319
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504
Dwuletnia służba wojskowa (ob. Armia).
„Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski“ w Tarnowie — subwencya poz. 144 budż. wydatków . . . . . 1532—5
Dzembronia przysiółek Żabiego, (ob. Terytoryalne).
Dziaduch Jerzy, instruktor szkoły koszykarskiej w Dżurowie, o przyznanie prawa do emerytury 28
Dzianisz gm. (ob. Czarny Dunajec).
Dziatwy opuszczonej Zakład, (ob. Żurowska F.).
Dzieciątko Jezus, Tow. opieki nad niemowlętami (ob. Opieka).
— (ob. Lisko).
Dziełek ludowych wydawnictwo, subw. poz. budż. 139 wydatków . . 1532 5
Dzieślewski Waleryan, (ob. Kolej a).
Dziubińska Filomena, wdowa po właścicielu warstatu drzewnego w Krasnem, pet. o zapomogę 316
Dziubińska Wanda, wdowa po prakt. rach. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . . 420
— Załatw. budż. Rubr. II. poz. 31 wydatków . . . . 1490—91
Dzwinok, o subwencyę na wydawnictwo, pet. ruskiego Tow. pedagogicznego . 112
— Załatw. — budż poz. 147 wydatków . . . . . 1531—2
Dżułyński Lew, proboszcz, subw. na wydawnictwo „Posłannyka“ i „Książeczek misyjnych“ — budż. poz. 155 wydatków . . . . 1531—2
Dżurów gm. — subw. na utrzymanie szkółki drzewek owocowych w Dżurowie poz. 337 e) budż. wydatków 1616
— (ob. Dziaduch J.).
Echo Tow. śpiewackie we Lwowie, — załatw. przy poz. 176 budż. wydatków . 1547
Efinowicza im. Bursa (ob. Bursa)
Egzamin dojrzałości: Wniosek p. Głąbińskiego i Wł. Wiktora Czaykowskiego w sprawie przyznania celującym uczennicom 7 i 8 kl. gimnazyalnej tych samych ulg przy egzaminie dojrzałości, z jakich korzystają celujący uczniowie gimnazyalni — Al. 122 199
— Przemówienie z uzasadnieniem wniosku p. Wł. Wiktora Czaykowskiego . . . . . 242—3
— Sprawozd. kom. szkol. — Al. 218 728
Egzekucye podatkowe: Interp. p. Antoniego Teodorowicza i tow. do Kom. rząd. w sprawie zbyt energicznego przeprowadzania egzekucyi z powodu zaległych podatków w okolicach dotkniętych klęską posuchy i w sprawie zbyt powolnego przyznawania opustów podatkowych, należnych z powodu klęski . . 1041—2
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie egzekwowania podatków za rok 1904 w pow. Mieleckim . . . . 1689—90
— (ob. Winniki).
Elle Józef, kierownik Reprezent. Tow. „Cunarda“ we Lwowie, pet. o przyznanie tych praw, jakie mają reprezentacye innych towarzystw przewozowych 959
Ekonomek Panien Tow. we Lwowie, pet. o zapomogę 599, 1503

Stronica

Ekonomek Panien Tow. w Tarnopolu pet. o zasiłek na utrzymanie Ochronki . 27
— Załatw. poz. 73 budżetu wydatków . . . . . 1502—3
Elementarne klęski. Sprawozd. Wydziału kraj. o akcyi pomocniczej z powodu klęski posuchy. — Al. 49 18
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 132 . . . . . 299—314
— W rozprawie ogólnej głosy: pp.: Stapińskiego, Bednarskiego, X. Szpondra, Krempy (z poprawką do wniosku kom.), Huryka, JE. Namiestnika, Skołyszewskiego, Viviena . . . . . 300—314
— Odroczenie rozprawy — celem zamknięcia posiedzenia . . . 314
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głos sprawozdawcy p. Skałkowskiego . . . . . 344—5
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie pierwszego wniosku kom. bez rozprawy 345
— W rozprawie nad wnioskiem drugim kom.: głosy: p. X. Szpondra (z poprawką do wniosku), p. X. Stojałowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Skałkowskiego — uchwalenie wniosku drugiego kom., odrzucenie poprawki p. X. Szpondra . . . 345—8
— Głos p. X. Stojałowskiego (cofnięcie jego poprawki) . . 348
— Uchwalenie wniosku III-go kom. bez rozprawy 348
— Uchwalenie wniosku IV ustęp a) bez rozprawy 348
— W rozprawie nad wnioskiem IV. kom. ustęp b) głosy pp.: Skołyszewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: Skałkowskiego, uchwalenie ustępu b) wniosku IV. (z poprawkami pp.: Skołyszewskiego i Krempy) . . . . . 348—9
— W rozprawie nad ustępem c) wniosku IV. kom. głosy: pp: X. Stojałowskiego (z poprawką) i sprawozdawcy Skałkowskiego — uchwalenie wniosku kom. (z poprawką p. Stojałowskiego) . 349—50
— Uchwalenie ustępów d) i e) IV. wniosku kom. bez rozprawy . . 350
— Uchwalenie wniosku V. kom. bez rozprawy 350
— Odrzucenie dodatkowej rezolucyi wniesionej przez p. Krempę. . 350
— Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wezwania c. k. Rządu i Wydziału kraj. celem wdrożenia akcyi mającej na celu zapobieżenie skutkom posuchy 26
— Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie 22
— Uzasadnienie wniosku i przekazanie kom. budżetowej . . 22—23
— Załatw. Sprawozd. kom. — Al. 132 . . . 299—314 i 344—48
— Wniosek p. Kramarczyka w sprawie zapewnienia stałych funduszów ze Skarbu Państwa i kraju na pomoc dla ludności nawiedzanej klęskami elementarnemi Al. 121 . . . . 200, 241—42
— Wniosek p. Szajera i tow. o zapomogę lub bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów: Rzeszów, Kolbuszowa, Strzyżów — Al. 152 . . . . . 325—6, 390—1
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zaniechania denaturowania soli bydlęcej i w sprawie dostarczenia jej powiatom dotkniętym klęską posuchy po cenach produkcyi i zniżonych cenach transportu — Al. 153 326, 361—2
— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1748—9
— Budżet: Poz. 343—45. Kredyty na odsetki od pożyczek zaciągniętych na pomoc dla ludności dotkniętej klęskami element. . . . 1612
— Petycye w sprawie zapomóg z powodów klęski posuchy, (ob. Bączal dolny, Biała, Bieńkowice, Biskupice, Błonie, Brody, Brzezowiec, Brzyszczki, Budziwoj, Bugaj, Chmielów, Chodowice, Chorągwie, Chorążec, Chorkówka, Chrząstówka, Cygany, Czeluśnica, Dąbrowa-Rzeczycka, Dobrusin, Dobrzechów, Dołuszyce, Doły, Gąsówka, Godowa, Grobla, Gródek, Grybów, Huta rożaniecka, Janowice, Jaremówka, Jaworsko, Kaniów, Komarów, Kozińce wielkie, Krzywczyce, Laskówka, Lednica górna, Lisko, Lubaczów, Lusławice, Łączki

Stronica

brzeskie, Łąkta górna, Łapszyce, Łaski, Łętowice, Łoniowa, Majdanek mały, Mietniów, Moderówka, Myślenice, Niedary, Pałuszyce, Pewel mała, Pierzchów, Podole, Potakówka, Przyłęk, Rawa Ruska, Roztoki, Siekierczyna, Sobniów, Sobolów, Suchoraba, Surówka, Świątniki, Święcany, Świniary, Tarnów, Trzebownisko, Turzyna, Wampierzów, Wilczyska, Wojkówka, Wola Dembowiecka, Wrzawy, Wylew, Zaduszniki, Zarzecze, Zręcin, Żelazówka, Żółkiew, Żywiec).

Nadto pet. L. s. 149 . . . . . 28—9
Załatw. z Al. 132 350
Pet. L. s. 1274 419
— (ob. Egzekucye).
— (ob. Sól bydlęca).
— (ob. Pogorzelcy).

Eleuterya Tow. wstrzemięźliwości od trunków alkoholicznych we Lwowie pet. o subw. na wydawnictwa i urządzenie wykładów 109
— Załatw. odmowne przy Rubr. V. budż. 1536

Elżbiety św. im. Szpital dla nieletnich nieuleczalnych (ob. Iwonicz).

Emerytalny fundusz dla lekarzy okręgowych (ob. Sanitarne).

Emerytalny fundusz szkolny: (ob. Budżet, Fundusz).

Emigracya (ob. Wychodźtwo).

Emigracyjne Biuro, (ob. Kapeller P.).

Emigranci w Rosyi: Wniosek (nagły) p. Stapińskiego i tow. w sprawie stosowania ustaw zabezpieczających ochronę prawną emigrantom z Rosyi przybywającym na terytoryum austryackiem 149
— Uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie — uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. prawniczej . . . . . 149, 150—1

Emolumenta, poz. 27 budż. wydatków 1491

Epidemli koszta, (ob. Koszta).

Etat Wydziału kraj. Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianach w etacie odziału rachunkowego Wydziału kraj. — Al. 2 14
— Załatw. sprawozd. o budżecie — Al. 309 . . . . . 1489—90
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie ustanowienia lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych — Al. 64 . 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 308 . . . . . 1373—5
— W rozprawie głosy: członka Wydz. kraj p. Onyszkiewicza i sprawozdawcy: p. Jabłońskiego uchwalenie wniosków kom. . 1373—5
— (ob. Kulparków, Szpital św. Łazarza, Szpital powsz. we Lwowie).

Etnograficzna komisya (ob. Szewczenki).

Ewidencya katastru gruntowego, Interp. p. Krempy i tow w sprawie postępowania urzędu ewidencyi katastru gruntowego w Wieliczce 1354—1380

Expozytury kraj. Biura melioracyjnego: Rubr. IX. poz. 250. budż. wydatków . 1576 (ob. Rzeszów).

Fabian Krzysztof, naucz., odmowa dodatku pięcioletniego — z (Al. 270) . . 1143

Fabryka odzieży, (ob. Odzieży).

Fabryki dachówek cementowych, (ob. Dachówki).

Fasye podatkowe (ob. Podatki).

Faszewska Antonina, wd. po naucz.. pet. o zapomogę 676

Fatowce gm. Pet. Rady szkol. miejscowej w Fatowcach o subw. na budowę szkoły 469
— Załatw. z Al. 309 1523

Felicyanki Siostry: — Pet. SS. Felicyanek w Uhnowie o subwencyę na budowę szkoły. Załatw z Al. 309 . . . . . 108, 1524
— Zakład SS. Felicyanek na Blichu w Krakowie pet. o zapomogę na utrzymanie dla kalek i nieuleczalnych 466
— Załatw. poz. 39. budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie, pet. o subw. . . . 561

Stronica

Felicyanki:
— Załatw. przy Rubr. IV. budżet wydatków 1503
i przy Rubr. V. poz. 124. budżet wydatków 1529
(ob. Bełz, Heleny, Internat, Ochronki, Śniatyn).
Felsztyn gm., (ob. Watulewicz X).
Ferenciewiczowa Agata, wd. po nauczycielu, pet. o pensyę wdowią . . . 368
Festenburg Marya, wdowa po kontrolorze rach. biura solnego przy Wydz. kraj. pet. o dar z łaski 268
— Załatw. sprawozd. kom. solnej 1566–7
Filewicz Włodzimira, S. (ob. Internaty).
Filialiści (ob. Konkurencya kościelna).
Filipkiewicz, Bętkowski i Miśko, spółka krawiecka w Krakowie, pet. o pożyczkę z funduszu przemysł. 265
Filipowicz Jan, naucz., pet. o policzenie służby przeletatowej do emerytury . 65
Filipowicz Jakób, wiertacz naftowy: Interp. p. Stapińskiego do kom. rządowej w sprawie odnowienia świadectwa ubóstwa J. Filipowiczowi przez starostwo w Krośnie 319
Finik Mikołaj, naucz. czasowo emerytowany, pet. o podwyższenie emerytury przy przyniesieniu go w stały stan spoczynku 66
Fiskalizm (ob. Podatki).
Flakowiczówna Helena, pet. o subw. na dalsze kształcenie sie w malarstwie . 29
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków 1546–7
Flasińska Felicya, wdowa po urzędniku szpit. św. Łazarza, petycya o wsparcie . 167
— Załatw. przy budż. szpit. św. Łazarza na r. 1905. — (Al. 309) . 1499
Floryana św. kościół w Krakowie: Pet. Komitetu paraf. kościoła św. Floryana o subw. na restauracyę kościoła 418
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków . . . . . 1549—50
Folwark na Kulparkowie, (ob. Kulparków).
Folwark w Dublanach, (ob. Rolnicze szkoły).
Formalne postępowanie i uchwały:
— Wniosek Wydziału kraj. wniesiony przezp. Wereszczyńskiego o wybór komisyi sejmowych i zredukowanie liczby członków w komisyach . . . . . 11—12
— Głosy w rozpr. nad tym wnioskiem pp. Jabłońskiego, Abrahamowicza, Małachowskiego, Marszałka i Wereszczyńskiego: — uchwalenie wybrania komisyi z zatrzymaniem dotychczasowej liczby członków. . . . . 12—13
— Wniosek Wydziału kraj. wniesiony przez p, Wereszczyńskiego o zastosowanie §§. 79 i 50 regulaminu do administracyjnych przedłożeń Wydziału kraj. . . . . 13—14
— Uchwalenie tego wniosku 14
— Wniosek p. Oleśnickiego z wnioskiem powiększenia liczby członków kom. budżetowej do 24 — Uchwalony . . . 50—51
— Wniosek p. Męcińskiego (imieniem kom. matki) o powiększenie liczby członków kom. wodnej do 18, sanitarnej do 14, gospodarstwa krajowego do 22 i przemysłowej do 18 członków — i uchwalenie 51
— Głos Marszałka w sprawie przyjęcia na porządek dzienny wyboru sekretarzy 52
— Wniosek p. Głąbińskiego o powiększenie liczby członków kom. administracyjnej do 21 — uchwalony . . . . 51 i 52
— Głos p. Męcińskiego z wyjaśnieniem myłki druku co do liczby członków kom. bankowej 52
— Głos Marszałka w sprawie przedkładania sprawozdań komisyi . . 34—55
— Głos i wniosek p. Męcińskiego przekazania wniosku p. Oleśnickiego o zmianę ustawy wodnej do kom. wodnej a nie prawniczej i głos p. Oleśnickiego w tej sprawie — uchwalenie wniosku p. Męcińskiego . . . . . 76—77

Stronica

Formalne:

— Wniosek p. Oleśnickiego o wybór kom. reformy wyborczej i przekazanie jej wniosku tegoż posła o zmianę ordynacyi wyborczej Sejmowej 70
— Głos p. Abrahamowicza w tej sprawie i wniosek przekazania wniosku p. Oleśnickiego kom. administracyjnej . . . 89
— Głosy: p. Stapińskiego za wnioskiem o wybór kom. reformy wyborczej i p. Oleśnickiego . . . . . 79—80
— Uchwalenie odesłania wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do kom. administracyjnej . . . 80
— Wniosek p. Stadnickiego o przekazanie petycyi L. s.: 148, 304, 310, 312, 322 komisyi podatkowej, petycyi L. s. 245 kom. budżetowej, zamiast kom. gospod. kraj. — i uchwalenie 118
— Wniosek p. Stapińskiego o odesłanie jego wniosku o zmianę ordynacyi wyborczej sejmowej do kom. reformy wyborczej: w rozprawie głosy: pp. Vayhingera, Hupki, (z wnioskiem odesłania wniosku p. Stapińskiego do kom. administracyjnej), p. Oleśnickiego, p. Stapińskiego, Marszałka (z upomnieniem p. Stapińskiego), p. Szajera (dla sprostowania faktycznego) i Marszałka (z upomnieniem p. Szajera) — uchwalenie wniosku p. Hupki . . . 184—6
— Wniosek p. Michalskiego o przekazanie pet. L. s. 328 (organistów w Stryju o polepszenie bytu organistów) zamiast do kom. petycyjnej do kom. prawniczej — i uchwalenie tego wniosku 330
— Wniosek tegoż posła o przekazanie pet. Zwierzchności gm. Rożnów o zwolnienie od prestacyi szkolnych i pet. Szymona Boreckiego, em. naucz., zamiast kom. petycyjnej kom. szkolnej — i uchwalenie tego wniosku 331
— Wniosek p. Jana Szeptyckiego o przekazanie wniosku p. K. Lubomirskiego o pomoc dla dotkniętych klęską posuchy mieszkańców pow. Myślenickiego kom. budżetowej zamiast kom. administracyjnej — i uchwalenie tego wniosku 410
— Wniosek tegoż posła o przekazanie kom. prawniczej petycyi L. s. 1013 przydzielonej kom. administr. — i uchwała 410
— Wniosek tegoż posła o przekazanie kom. gminnej petycyi L. s.: 477, 942, 946, 947, 951, 987 i 957 — i uchwała . . . 410
— Wyjaśnienie Marszałka, iż wniosku p. Szajera o zaprowadzenie przymusowej assekuracyi od ognia, nie postawi na porządku dziennym, taki sam wniosek bowiem (p. Bojki) został już postawiony i do kom. odesłany 413
— Wniosek p. Gorayskiego o przekazanie L. s.: 494, 495 i 496, w sprawie zamknięcia gorzelń, przydzielonych kom. gospod. kraj., do kom. podatkowej 425
— Uchwała zgodna z tym wnioskiem 425
— Wniosek p. Gorayskiego o przekazanie pet. L. s. 882, o udzielenie soli dla nierogacizny, kom. solnej — i uchwała . . . 425
— Wniosek Gorayskiego o przekazanie wniosku p. Szajera, w sprawie bezpłatnego przewozu materyałów budowlanych dla pogorzelców w Sokołowie, kom. kolejowej 425
— Wniosek p. A. Lubomirskiego o przekazanie pet. Tow. konfekcyi damskiej pod wezw. św. Józefa do kom. petycyjnej 475
— Wyjaśnienie Marszałka, że wniosek o odesłanie jakiejś sprawy do Wydz. kraj. jako do kom. z tem, by zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej, jest niedopuszczalnym, Wydz. kraj. bowiem jako komisya sejmowa funguje tylko w czasie trwania sesyi sejmowej . . . 483
— Wniosek p. Merunowicza o wybór osobnej kom. dla wniosku p. Baworowskiego w sprawie opieki nad wychodźtwem — odrzucenie tego wniosku i przekazanie wniosku p. Baworowskiego kom. dla reform agrarnych 525

Stronica

Formalne:
— Wniosek p. Gorayskiego o przekazanie pet. Tow. rolniczego w Krakowie L. s. 1203 kom. budżetowej zamiast kom. gosp. kraj. — i uchwała 564
— Głos p. Skołyszewskiego o skonstatowanie stosunku głosów . 594
— Wniosek Kazimierza Badeniego o przesyłanie, począwszy od dnia 24. października, petycyi dotyczących budżetu Wydziałowi krajowemu — i uchwała 699
— Wniosek p. X. Stojałowskiego o przekazanie pet. L. s. 1870 robotników fabrycznych polskich w Białej o założenie sądu przemysłowego w Białej kom. przemysł. z poleceniem zdania sprawy w bieżącej sesyi — i uchwała . . . . . 958—9
— Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego, by przedłożenie Wydz. kraj.: 1) o utworzenie gm. administr. Stupnica polska, 2) o zezwoleniu Reprez. pow. Rawskiego na zaciągnięcie pożyczki, 3) o zezwoleniu Reprez. pow. w Dąbrowie na objęcie gwarancyi za 317.800 K. akcyi zakładowych kolei Tarnów-Szczucin, 4) o zezwoleniu gm. m. Brzeżany na pobór kopytkowego, traktować w myśl §. 50 regulaminu od razu w drugiem czytaniu 962
— Uchwała w tej sprawie 962
— Odwołanie się Marszałka do Izby w sprawie udzielenia głosu p. Abrahamowiczowi mimo, iż do głosu zgłosił się po zamknięciu rozprawy 999
— Głos Marszałka do posłów, by poprawki wnoszone do wniosków kom. wnosili na piśmie 1027
— Wniosek p. Michalskiego, by jego wniosek o uchwalenie dożywotniej dotacyi dla Wł. Mickiewicza — uchwalono bez odsyłania do kom. — i uchwalenie tego wniosku 1035
— Wniosek formalny p. Stapińskiego o usunięcie z porządku dziennego wyboru do kom. podatkowych — i uchwała 1156
— Głos Marszałka z objaśnieniem sposobu postępowania w ciągu szczegółowej dyskusyi nad budżetem 1487
— Wniosek p. Mieczysława Urbańskiego w sprawie uwolnienia wszystkich sprawozdawców budżetowych Rubryk i działów od czytania sprawozdań — i uchwała 1487
— Wniosek p. Kramarczyka o odroczenie posiedzenia z powodu znużenia Izby — i odrzucenie tego wniosku 1496
— Oświadczenie Marszałka w sprawie przyjmowania na porządek dzienny obrad przedmiotów porządkiem tym z góry nie objętych . 1513
— Zapytanie p. Stapińskiego w sprawie sposobu traktowania w rozprawie budż. kraj. funduszu szkolnego — i odpowiedź Marszałka 1520
— Wniosek p. Leo o przekazanie jego wniosku w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta kom. gminnej z poleceniem zdania sprawy ustnie na najbliższem posiedzeniu — i uchwała . . . . . 1561—2
— Oświadczenie Marszałka w sprawie odroczenia rozprawy nad uchwałą finansową (do wieczornego posiedzenia) 1626
— Wniosek p. Czartoryskiego o przekazanie wszystkich niezałatwionych petycyi, przydzielonych kom. szkolnej, Wydziałowi kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi — i uchwała 1691
— Oświadczenie Marszałka, iż wniesionej przez rektora Syroczyńskiego rezolucyi dodatkowej (w rozprawie nad sprawozd. kom. przemysłowej o pet. Związku przemysłu fabrycznego w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu) nie podda pod głosowanie, nie stoi ona bowiem w związku z przedmiotem obrad 1717
— Oświadczenie Marszałka co do niepoduszczalności wniosku o przejście do porządku dziennego nad poprawką 1723

Stronica

Formalne:
— Oświadczenie Marszałka z zapowiedzią powtórnego głosowania na zastępcę Członka Wydz. kraj. i przypomnienie, że ten ponowny wybór nie jest ściślejszym wyborem 1726
— (ob. Porządki dzienne, Protokoły, Urlopy).
Forteczne rejony, (ob. Rejony).
Franciszkanów OO. Konwent w Krakowie — pet. o subw. na restauracyę krużganków 267
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków . . . . 1549—50
— (ob. Krosno).
Fuczek Karol, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby 108
Fuks Marcin, (ob. Regulacya).
Fundacye, (ob. Baworowskiego Wiktora, Cesarz, Gotthelfa O., Klobasy K., Skarbka).
Fundusz podrzutków w Krakowie, budżety (z Al. 309.) lit. G. 1500
— pożyczkowy drogowy — dotacya, Rubr. VIII. poz. 227. . . . 1572
— pożyczkowy kolejowy — dodacya, Rubr. VIII. poz. 246. . . . 1575
— pożyczkowy przemysłowy — dotacya. budż. Rubr. XII. poz. 499. wydatków 1618
— (ob. Przemysł).
— pożyczkowy dla Spółek Oszczędności i pożyczek — dotacya, Rubr. X. poz. 359. budż. wydatków 1612
— (ob. Patronat).
— szkolny krajowy — budżet (z Al. 309.) . . . . . 1513—25
— szkolny emerytalny — budżet (z Al. 309.) . . . . 1525—6
— (ob. Indemnizacyjnych, Koszary, Kultury, Policyi, Propinacyjny, Stadnickiego, Stanowy).
— ubogich, (ob. Kraków, Lwów).
Fundusze samoistne — Al. 309. lit. G. I. K. 1625
Funkcyonaryuszów autonomicznych Stowarzyszenie we Lwowie, pet. o unormowanie ich stosunków służbowych 747
Funkcyonaryusze Kasy Wydziału kraj., (ob. Kasa).
Gabryel Klemens, em. naucz., pet. o zapomogę 107
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1523
Gadowski Walenty ks., (ob. Dwutygodnik).
Garncarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 440—42. budż. wydatków . . . 1616
— (ob. Cichocki F.).
Gąsówka gm. — Pet. o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132. 350
Gawlikowski Ryszard, pet. o zapom. na wyjazd do Rzymu dla kształcenia się w malarstwie 266
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Gawłówek gm., (ob. Regulacye).
Geldzeiler Necha, (ob. Głęboka).
Geodetycznego kursu Politechniki we Lwowie słuchacze, pet. o zniesienie XI. klasy rangi 1129
Geologiczny atlas wydany przez Akademię umiej. w Krakowie — subwencya — poz. 94. lit. c) wydatków bydż. 1513
Geometrowie ewidencyjni, (ob. Ewidencya, Wieliczka).
Gering Julia, córka emeryt. konduktora dróg kraj., pet. o zapomogę . . . 27
— Załatw. przy Rubr. VIII budż. wydatków 1574
Gerstmann Leopold Maryan, naucz., pet. o policzenie służby przedetatowej do emerytury 70
Gimnastyczne Towarzystwa, (ob. Sokół).
Gimnazya. (ob. Szkoły średnie).
Gimnazyum żeńskie w Krakowie (prywatne) — subw. stała — poz. 104. budż. wydatków 1528
— żeńskie we Lwowie — subw. dla tow. — poz. 103. budż. wydatków . 1528
— żeńskie (ob. Kraków, Strzałkowska, Szkoły średnie).

Stronica

Glinnik Maryampolski, (ob. Koleje),
Glinnik gm., (ob. Drogi).
Gliny małe, (ob. Borowa).
Głęboka gm.: Interp. p. Filip Włodka i tow. w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej 205
— Odpowiedź Kom. rząd . . . . . 903—4
— — Pet. gminy o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów wychowania dziecka Nechy Geldzeiler 802
— (ob. Drogi).
Głos rolniczy w Tarnowie — Pet. Redakcyi o subwencyę 418
— Załatw. przy poz. 315 e) budż. wydatków 1609
Głowacka Adolfina, córka naucz. lud., zamężna we Lwowie, pet. o pensyę roczną 109
Głuchoniemych Zakład we Lwowie, stypendya dla wychowanków i subwencya dla zakładu — budżet Rubr. V. poz. 113 a) b) c) 1529
— szkoła Bardacha Izaaka — budżet poz. 114. 1529
— (ob. Bardach, Nadzieja).
Głuchowska Jadwiga, (ob. Gospodarskie Tow.).
Głuszek Wincenty, właść. warsztatu wyrabiającego taczki i narzędzia drewniane w Białej, pet. o subw. lub bezproc. pożyczkę na rozszerzenie warsztatu 561
Gmach sejmowy — Kredyt na utrzymanie — Rubr. II. poz. 36. budż. wydatków. 1491
Gmachów urzędowych i publicznych, budowa, (ob. Urzędowych).
Gminna reforma, (ob. Gminna ustawa).
Gminna ustawa — Wniosek p. Buynowskiego i tow. w sprawie reformy ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi — Al. 135 . . . . . 271, 334—7
— Petycye w tej sprawie:
— L. s.: 515—517, 570, 735 . . . . . 111, 114, 166
— „ „ 777, 772, 946, 947, 951 . . . . . 217, 268
— „ „ 1179, 1271, 1536, 1626 . . . . 370, 419, 561, 653
— „ „ 1894, 1898 959
— (ob. Łęg, Łękawice).
Gminne dodatki do podatków (ob. Liszniec, Zagródki).
— domy: Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie budowy „domów gminnych“ — Al. 176 . . . . . 421, 479—83
— opłaty od napojów spirytusowych, (ob. Bóbrka, Dąbrowa, Jaślicka, Knihinin, Mszana dolna, Tłuste, Tuchów, Uście solne, Zakopane, Żabno).
— od psów, (ob. Czarny Dunajec, Dębniki, Kraków, Żywiec).
— od teatrów, widowisk, koncertów i t. p. (ob. Lwów).
— od spadków, (ob. Kraków. Lwów).
— (ob. Spadki).
— kopytkowe. (ob. Brzeżany, Stanisławów).
— sprawy. Wniosek p. Brunickiego i tow. w sprawie zwrotu gminom wydatków, jakie ponoszą przy współdziałaniu w sprawach wojskowych — Al. 101 . . . . . 115, 181—187
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 224 756
— Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie przestrzegania przepisanego w ustawie okresu urzędowania Komisarzy rządowych w wypadkach rozwiązania Rad gminnych i w sprawie rychłego rozstrzygania rekursów w sprawie wyborów Rad gminnych — Al. 201 516—17, 572—583
— Interp. p. Potoczka i tow. do Wydz. kraj. w sprawie wypracowania i przedłożenia projektu ustawy zmuszającej gminy do zaprowadzenia straży pożarnych należycie zorganizowanych 603
— Odpowiedź Członka Wydz. kraj. Wereszczyńskiego . . . 1311—12
— Petycye i interpelacye w sprawach gminnych, (ob. Baczyna, Brzostek, Budzanów, Czarny Dunajec, Dębica, Drohobycz, Dynów, Głęboka, Halicz, Hniliczki, Hoszów, Jasionów górny, Jedlicze, Kołaczyce, Konopnica, Kraków,

Stronica

Gminne:
Laszki murowane, Lipnica, Łętowice, Mała, Niżankowice, Olszanica, Pleskowce, Potok złoty, Rożniatów, Skała, Słobodka ad Żurawno, Stawiska, Strutyn wyżny, Suchodół, Toporów, Tuchów, Turza wielka, Ulanów, Wielkowyja, Zabłocie, Zagródki, Zakopane, Zamarstynów, Żywiec).
— (ob. Opłaty, Podatek, Terytoryalny).
Gminni pisarze: (ob. Jasionów górny).
Godlewski Apolinary, em. naucz., o przyznanie dodatku na wychowanie dzieci . 29
Godowa gm. — Pet. gminy i Kółka rolniczego w Godowej o zapomogę z powodu posuchy 63
— Załatw. z Al. 132 350
Gołemberska Zofia, wdowa po redakt., pet. o dar z łaski 105
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. 1503
Gorlice. — Pet. Wydziału powiat. w Gorlicach o zniesienie myt na drogach krajowych 65
— (ob. Dutkiewicz X., Nauczyciele, Sokół).
Góralczyk Jan, — pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w rzeźbie . . 320
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Górnictwo: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. spraw górniczych — Al. 31. . 17
— Sprawozd. Kom. górniczej — Al. 317 . . . . . 1564—5
— Kredyty na cele górnicze: Rubr. XI. poz. 347–353. wydatków . . 1614
Górnicza szkoła w Borysławiu. — Poz. 348 budż. wydatków . . . 1614
Górniczy referent w Wydz. kraj. poz. 346 budż. wydatków 1614
Gorzelnia w Dublanach. (Rolnicze szkoły).
Gorzelniane bonifikacye, (ob. Drogi).
Gorzelnicza szkoła, (ob. Rolnicze szkoły).
Gorzelń zamknięcie z powodu nieurodzaju kartofli, (ob. Elementarne klęski).
Gorzyce gm. — Pet gmin: Gorzyce, Motycze poduchowne i Zalesie gorzyckie o uwolnienie od prestacyi szkolnych 266
— Załatw. z Al. 309. (Budżet fund. szkolnego) 1525
Gospodarskie towarzystwo we Lwowie. Pet. o subw. na szkołę chmielarską w Starem Siole 165
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 1581
— Pet. o subw. na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej 165
— Załatw. przy poz. 214. budż. wydatków . . . . 1580—81
— Pet. o subw. na wydawnictwo „Rolnika“ 165
— Załatw. poz. 315. b) budż. wydatków 1609
— Pet. o subw. na podniesienie uprawy lnu i konopi . . 165
— Załatw. przy Rub. X. budż. wydatków 1612
— Pet. o subw. na kursy weterynaryi i kucia koni . . 165
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków . . . . . 1580—1
— Pet. o podwyższenie subw. na utrzymanie i koszta podróży referenta spraw rolniczych 165
— Załatw. poz. 310. budż. wydatków 1608
— Pet. o subw. na utrzymanie stałego instruktora sadownictwa . 165
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 1612
— Pet. o subw. na stacyę doświadczalną maszyn i narzędzi rolniczych 165
— Załatw. przy poz. 311. budż. wydatków 1609
— Pet. na subw. na premiowanie sług 165
— Załatw. poz. 313 b) budż. wydatków 1608
— Pet. o subw. na kontrolę mleczności 165
— Załatw. poz. 319 d) α) budż. wydatków 1610
— Pet. o subw na chów koni roboczych 165
— Załatw. przy poz. 325. budż. wydatków 1611
— Pet. o podwyższenie subw. na chów bydła 165

Stronica

Gospodarskie:
— Załatw. poz. 319. budż. wydatków 1610
— Pet. o podwyższenie subw. na chów świń 165
— Załatw. przy poz. 327 budż. wydatków 1611
— Pet. o podwyższenie subw. na podniesienie chowu drobiu . . 165
— Załatw. przy poz. 330 budż. wydatków 1612
— Pet. o subw. na chów owiec 165
— Załatw. poz. 326 a) budż. wydatków 1611
— Pet. o subw. na szczepienie rozpoznawcze tuberkuliny . 165
— Załatw. poz. 323. budż. wydatków 1611
— Pet. o subw. na urządzenie wystaw targowych bydła rozpłodowego 165
— Załatw. poz. 319 c) α) budż. wydatków 1610
— Pet. o subw. na zasilenie działalności Oddziałów Towarzystwa 165
— Załatw. przy poz. 313 a) budż. wydatków 1608
— Pet. o subw. wyższą na biuro handlowe 165
— Załatw. przy poz. 313. budż. wydatków 1608
— Pet. tow. o dożywotnią zapomogę dla Jadwigi Głuchowskiej, wdowy po instruktorze chowu bydła 268
— Załatw. poz. 338 c) budż wydatków 1612
— Pet. w sprawie poparcia kultury okopowin 369
— Załatw. z Al. 276 . . . . . 1149—51
— Pet. galic. Tow. gospodarskiego o powiększenie exploatacyi kainitu w Kałuskich kopalniach 161
— Załatw. z Al. 293. . . . . 1234—6
— Pet. Rady Brzozowsko-Lisko-Sanockiego oddziału Tow. gospodarskiego o subw. na koszta administracyjne 28
— Załatw. przy poz. 309 a) budż. wydatków 1608
— Pet. Busko Kamioneckiego oddziału Tow. gospodarskiego w Busku o subw. na utrzymanie urzędnika 561
— Załatw. pzy poz. 309 a) budż. wydatków 1608
— Pet. Jarosławskiego oddziału Tow. gospod. o założenie niższej szkoły rolniczej w Jarosławskim powiecie 802
— Pet. Rady Przemyślańskiego oddziału Tow. gospod. o subw. na opłacenie sekretarza 68
— Załatw. przy poz. 309 a) budż. wydatków 1608
— Pet. oddziału Tow. gospodarsk. w Stryju o zasiłek na koszta admin. 108
— Załatw. przy poz. 309 a) budż. wydatków 1608
— Pet. oddziału Tow. gospodarsk. w Tarnopolu w tej samej sprawie 63
— Załatw. przy poz. 309 a) budż. wydatków 1608
— Subwencye dla Towarzystwa:
— Pozycye: 307, 309 a), 310, 311, 313, 313 a), 313 b) budżetu wydatków 1608
— Pozycya: 315 b) budżetu wydatków 1609
— Poz. 319 a), c), α), d), α), 320 budż. wydatków 1610
— Pozycye: 322, 325, 326 i 326 a), 327 i 328 budż. wydatków . . 1611
— Pozycya 331 budż. wydatków 1612
— (ob. Bydła, Instruktor hodowli, Opary, Weterynarze).
— (ob. Rolnik).
— (ob. Rolnicze Tow).
— (ob. Drogi).

Gospodarstwa włościańskie wzorowe — (ob. Kółek).

Gospodyń wiejskich szkoła w Albigowej. Subwencya poz. 305 budż. wydatków 1581
— Wiejskich szkół założenie w Zachodniej części kraju, (ob. Rolnicze Tow.).

Gotthelfa Oziasza fundacya: Pet. Kuratoryi tej fundacyi o subw. dla szkoły handlowej tego imienia 746

Grabie gm. — Pet. o pomoc z powodu posuchy 512
— Druga pet. w tejże sprawie 899
— Pet. tejże gminy w sprawie zapomogi z r. 1903 512
— Druga pet. w tejże sprawie 559

Stronica

Grabówka gm. Pet. zwierzchn. gminnej w Grabówce o subw. na kupno gruntu dla szkoły 1039
Grabownica Starzeńska gm. (ob. Koleje).
Granic strzeżenie podczas zarazy — budż. poz. 341 na r. 1905 (nie uchwalona) 1613
Greiner Marya, pet. o zapomogę na kupno książek i przyborów potrzebnych do nauki akuszeryi 67
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatk. . . . . 1503—4
Grobla gm. Pet. gminy o ulgi dla dotkniętych klęską posuchy 165
— Załatw. z Al. 212 720
Grochowe gm. (ob. Terytoryalny).
Gródek m. Pet. magistratu m. Gródka o założenie niższego gimnazyum tamże 65
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 297 . . . . . 1285 b
— Pet. Rady powiat. w Gródku o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie i naprawę dróg gminnych i powiatowych . 107
— Załatw. Sprawozd. kom. drog. — Al. 166 . . . . . 435—7
— Pet. Wydz. pow. w Gródku o zapomogę dla kilku gmin w pow. dotkniętych nieurodzajem 217
— Załatw. z Al. 212 . . . . . 719—20
— (ob. Bazylianek SS., Sokół).
Gródek gm. (pow. Zaleszczyki): Pet. gminy i obszaru dworskiego: Gródek o przydanie do nazwiska Gródek wyrazu: „Borkowskich“ 320
Grodzisko dolne gm. (ob. Łańcut).
Groelle Antoni, em. naucz., zwrot podatku uiszczonego — (z Al 270) . . 1143
Gronek Jakób, nauczyciel: Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie niewłaściwego postępowania z dziećmi w szkole Jakóba Gronka, nauczyciela w Nagoszynie 748
Grono konserwatorów (ob. Konserwatorów).
Gruntowe Księgi (ob. Kółek rolniczych).
Gruszów mały, gm. Pet. o użyciu bonifikacyi gorzelnianych budowę dróg, regulacyę rzek i t. d. 66
— Taż gmina o wprowadzenie powszechnej przymusowej asekuracyi od ognia 66
— Załatw. z Al. 335 . . . . . 1743—4
— Taż sama gmina o zmianę ustawy łowieckiej 66
— Taż sama gmina przeciw kolczykom świńskim 66
— Załatw. z Al. 301 1322
Gruszów gm. (ob. Drogi).
Gruźliczy chorzy (ob. Zdrowia dom).
Grybów. — Pet. Wydz. powiat. w Grybowie o podwyższenie zasiłku na budowę dróg powiatowych i gminnych 27
— Załatw. Sprawozd. kom. drog. Al. 166 . . . . . 435—37
— Pet. tegoż Wydz. powiat. o subw. na roboty drogowe i bezprocentową pożyczkę na zakupno paszy 27
— Załatw. z Al. 132 350
— Pet. Wydz. pow. o subw. na pokrycie 30%-owego dodatku na regulacyę potoku „Siekierczanka“ 27
— Załatw. z Al. 267 1110
Grzymałów gm. Pet. urzędu paraf. w Grzymałowie obrz. łać. o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa 67
Gustowicz Michał, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 28
— Załatwienie 1750
Gustywa Aniela, wd. po froterze Wydz. kr. pet. o zapomogę 111
— Załatw. przy poz. 31. budż. wydatków 1490
Gutkowska Helena, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 267
Gutowski Józef, em. naucz., pet. o podwyższenie pensyi emeryt. 267
Gwarancya kraju: (ob. Elementarne, Koleje, Kasa oszcz.).
Gwiazda Stow. rękodzielników — pet. o zasiłki:
— Stow. Gwiazda w Brodach 216
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 1530—2

Stronica

Gwiazda:
— Stow. Gwiazda w Drohobyczu 1230
— Przekazana do Wydz. kraj. 1230
— Stow. Gwiazda w Jarosławiu 28
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 1530—2
— Stow. Gwiazda w Kołomyi 850
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1530—2
— Stow. Gwiazda we Lwowie 418
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1530—2
— Stow. Gwiazda w Rzeszowie 369
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1530—2
— Stow. Gwiazda w Stanisławowie 418
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1530—2
— Stow. Gwiazda w Tarnopolu (2 pet.) . . . . . 323 i 419
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1530—2
— Inne Stowarzyszenia rękodzielnicze: (ob. Jad Charuzim, Ojczyzna, Przyjaźń, Przytulisko, Rodzina, Skała, Wspólność, Zorja).

Gwoździec stacya: Interp. p. Moysy i tow. do Kom. rząd. w sprawie wypadku przejechania przez pociąg zakonnicy na stacyi kolejowej Gwoździec . 702
— Interp. tegoż posła do Wydz. kraj. w tej samej sprawie . . . 702

Gwoździec gm., (Brzezowiec).

Haczów, gm. (ob. Koleje).

Hafciarska szkoła kraj. w Makowie, — Dotacya. — Rubr. XII. poz. 463. budż. wydatków 1616

Halicz gmina. Kredyt na budowę mostu na Dniestrze pod Haliczem poz. 223 b) budż. wydatków 1572
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Haliczu . . . . . 206—7
— Odpowiedź . . . . . 1560—1
— (ob. Kozina).

Halicz-Podhajce, droga, (ob. Myta).

Halicz-Tarnopol, kolej, (ob. Koleje).

Hallowa El. Mieczysława, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . 69

Halpern Juda, pet. o pożyczkę z funduszu przemysł. 67

Hamburg-Amerika-Linie, (ob. (Wychodźctwo).

Hamerska Marya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią i dodatek dla 3 dzieci . 266

Handel bydła i trzody (ob. Targowica, Kraków).
— trzodą i mięsem wieprzowem, (ob. Świnie).

Handel — (ob. Kółka, Targi).

Handlarze wędrowni, (ob. Wędrowni).

Handlowa wyższa szkoła w Krakowie: Pet. Kuratoryi Szkoły o powiększenie stypendyalnych zasiłków — i druga pet. 215, 559
— Załatw. przy Rubr. XII. w budż. wydatków 1620
— Pet. tejże kuratoryi o upaństwowienie szkoły 700
— Sprawozd. kom. przemysł. — Al. 313 1562
— Subwencya — poz. budż. 503 wydatków 1618
— (ob. Kraków).

Handlowa akademia we Lwowie — subwencya — Rubr. XII. poz. 504 budż. wydatków 1618

Handlowe biuro, (ob. Gospodarskie Tow.).
— szkoły, (ob. Gotthelfa).
— (ob. Szkoły przemysłowe).
— kursa (ob. Kółka, Kraków).

Handlowy dział Towarzystw roln., (ob. Rolnicze Tow.).

Haniewska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 107

Hankiewicz Julian, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 64

Hańkówka gm. (ob. Drogi).

Harklowa gm. (ob. Drogi).

Stronica

Harmonia Tow. przyjaciół muzyki „Harmonia“ w Krakowie, pet. o subwencyę . 319
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 1547
— Harmonia Tow. muzyczne w Jaśle, pet. o subw. — załatw. przy poz. 175 budż. wydatków 1547
Haściuk Piotr, pet. o zapomogę 161
— Załatw. odmowne przy Rubr. IV. budż. wydatków 1513
Hawrot Jan, em. naucz., przyznania dodatku osobistego — (z Al. 270) . . 1143
Hawrylinka Malwina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1129
Heleny św. zakład wychowawczy sierót we Lwowie, przełożonej S. Modesty Maryi Prokopowiczowej, pet. o subwencyę (2 pet.) 105
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków . . . . . 1502—3
— i przy Rubr. V. poz. 108. budż. wydatków 1528
Hermanów gm. — Pet. Rady szk. miejsc. w Hermanowie o budowę szkoły . 1039
Hetfleisch-Wysocki Franciszek, artysta dram., pet. o zasiłek dla syna Kazimierza celem uzupełnienia studyów artyst. 70
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Hinowice gm. — Pet. pogorzelców w Hinowicach o zapomogę 1039
Historyczna Biblioteka ruska, wydawnictwo, (ob. Szewczenki).
Historyczne Towarzystwo we Lwowie, o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa 418
— Załatw. budż. poz. 140. wydatków . . . . . 1531—2
Hlawaty Karol, pet. o przedłużenie datków na dokończenie studyów . . . 267
Hlebowicka Olga, wdowa po lekarzu okręg., pet. o zapomogę 65
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. 1239
Hniliczki gm.: Interp. p. Ostapczuka i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach . . . . . 852—3
Hodowców czerwonego bydła Tow. (ob. Bydła).
Hodowla — Wniosek p. Potoczka i tow. w sprawie hodowli drobiu, królików, owiec, ryb, pszczół, lnu i konopi — Al. 188. . . 467—8, 518—19
— (ob. Bydła chów, Instruktor, Koni, Rolnicze, Weterynarze).
— świń, (ob. Pomór).
Holaszek Zofia, sierota po urzęd. poczt., pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce 216
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Hołos diakiwskij, (ob. Dyakowski).
Hołyńska Marya, wd. po sekretarzu miejskim m. Tarnopola, pet. o zaopatrzenie . 1378
Hordyński Ludwik, pet. o przedłużenie datku pobieranego z tytułu sieroctwa po naucz. 1679
Horniatkiewiczowa Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 27
Horodenka — Pet. Wydz. pow. w Horodence o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki na sanacyę finansów powiat. tudzież o zezwolenie na udzielenie poręki powiatu dla pożyczki, którą ma zaciągnąć Kasa oszczędności w Horodence 653
— Sprawozd. kom. — Al. 306. . . . . 1367—8
— Pet. Wydz. pow. w Horodence o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg publ. 709
Horodyski Antoni, naucz., odmowa policzenia lat służby — (z Al. 270.) . . 1143
Horodzów gm. — Pet. Zwierzchn. gm. Horodzów o subw. na budowę drogi . . 558
Hospodar Silskij we Lwowie, Tow., pet. o subw. 215
„Hospodar selski“ — Towarzystwo w Olesku, subw. na utrzymanie szkółki drzew owocowych — Rubr. X. poz. 337 f) budż. wydatków 1612
Hoszardowa Antonina, dotacya dożywotnia. — Rubr. I. poz. 18. budż. wydatków . 1487
Hoszów gm.: Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rządowego w sprawie wyborów do Rady gminnej w Hoszowie . . . 329—30
— Pet. gminy Hoszów o pobór surowicy 899
— Załatw. z Al. 336. . . . . 1748—49
— (ob. Regulacye rzek).
Hrankowska Julia, wdowa po kondukt. drog. pet. o zapomogę 466
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 1574
Hromada akademicka, Tow. we Lwowie pet. o subw. 699

Stronica

Humienice gm. — Pet. gminy o wyłączenie jej z powiatu sądowego w Samborze, a przyłączenia do pow. Sądowego w Starej Soli 699
Humniska gm. i obsz. dworski, (ob. Koleje).
Husiatyn (ob. Dyaków, Kapeller, Kopyczyńce, Nauczyciele).
Huta różaniecka gm. — Pet. gm. o uwolnienie od prestacyi szkolnej . . . 109
— Załatw. z Al. 309. (Budżet fund. szkolnego) 1515
— Pet. tejże gm. o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132. 350
Hydrograficzne biuro galicyjskie państwowe, dotacya kraju, Rubr. IX. poz. 258. wydatków 1577
Hygieniczne Tow. we Lwowie, pet. o subw. na wydawnictwo „Przeglądu hygienicznego“ i prac z zakresu hygieny 511
— Załatw. poz. 65. budż. wydatków 1581
Hyki gm. (ob. Terytoryalny).
Hipoteczne księgi, (ob. Kółek rolniczych).
Ilnicka Filomela, wd. po naucz., pet. o kwartał pośmiertny 511
Ilnicka Marya, wdowa po dyrektorze gimnazyum i czł. Rady szkoln. kraj. — dotacya dożywotnia — Rubr. V. poz. 97 budżetu wydatków . . . 1513
Imiał Andrzej, urzędnik kraj. biura kolej.. pet. o wznowienie śledztwa dyscypl. . 511
Imieniny cesarskie: Głos Marszałka z zawiadomieniem o nabożeństwie z powodu imienin Cesarza 59
— Przemówienie Marszałka z powodu imienin Cesarza z prośbą do Namiestnika, by złożył u stóp Tronu wyrazy życzeń Izby . . . 70
— (ob. Podziękowanie).
Indemnizacyjnych funduszów wydatki. Budż. poz. 517 wydatków . . . 1620
— funduszów spłata niezgłoszonych obligacyi i kuponów poz. 512 budż. wydatków 1620
Inspekcya i nadzór szkół przemysłowych. Kredyt. Rubr. XII. poz. 494 budż. wydatków 1617
Inspektorowie szkół ludowych (ob. Nauczyciele).
— (ob. Dutkiewicz X.).
Instruktor mleczarstwa (2 i pomocnik) kredyt poz. budż. 296, 314 c)—e) na r. 1903 hodowli bydła, poz. budż. na r. 1905, poz. 320 i 321 . 594 i 1610
Instruktorowie dla sadownictwa i ogrodnictwa (ob. Naucz. wędrowni).
— szkół koszykarskich (ob. Szkoły przem.).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Instruktorowie tkactwa (ob. Stantejska M.).
Instytut im. Lenartowicza (ob. Stanisławów).
— im. św. Michała (ob. Kołomyja).
— im. św. Mikołaja (ob. Ruskie Tow. pedag.).
— ruski dla dziewcząt w Przemyślu, pet. Wydz. Tow. o zapomogę . . 112
— Załatw. przy poz. 109 a) i b) budż. wydatków 1528
Instytut ruski muzyczny (ob. Muzyczny).
Instytut ubogich chrześcijan we Lwowie, pet. o subw. 466
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatk. 1503
Internat przy szkole kucia koni we Lwowie: subw. na utrzymanie — poz. 295 c) budż. wydatków . . . . . 1580—1
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Internaty: Ryczałt na subwencye dla internatów, poz. 100 budż. wydatków . 1526—7
Petycye o subwencye na utrzymanie internatów i budowę domów dla nich:
— Pet. L. s. 214 Internatu dla uczniów Seminar. naucz. w Krakowie o subw. na budowę domu 64
Załatw. przy poz. 101 budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 217 tegoż Internatu o subw. na pokrycie kosztów utrzymania 64
Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków 1557
— Pet. L. s. 1014 Komitetu Internatu pod wezwaniem św. Jozafata we Lwowie o subw. 320
Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków 1527

Stronica

Internaty:
— Pet. L. s. 1062 Tow. opieki obywatelskiej nad Internatem dla kandydatów Seminar. naucz. żeńsk. we Lwowie o subw. na utrzymanie . 322
Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1063 Tow. opieki obywatelskiej nad internatem dla kandydatów Seminar. naucz. żeńsk. we Lwowie o subw. na budowę domu 322
Załatw. przy poz. 101 budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1075 Tow. opieki nad internatem im. Piramowicza we Lwowie o subw. na budowę domu 323
— Pet. L. s. 1076 tegoż Tow. o subw. na pokrycie kosztów utrzymania internatu 323
Załatw. przy poz. 100 i 101 budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1030 Siostry Włodzimiery Filewicz, przełożonej Internatu dla dziewcząt we Lwowie o subw. 320
— Pet. L. s. 1883. Heleny Zawadzkiej, kierowniczki internatu dla seminarzystek we Lwowie o subw. 959
— Przekazano Wydziałowi kraj. 959
— Pet. L. s. 421. X. Wawrzyńca Pilszaka, kierownika internatu w Rzeszowie, o subw. 106
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1566. Tow. opieki nad Internatem dla uczniów seminar. naucz. w Sokalu o subw. na adaptacyę budynku . . . 599
— Załatw. przy poz. 101. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1567. tegoż Tow. o subw. na utrzymanie internatu . 599
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 1298. Komitetu Intern. dla uczniów seminar. naucz. w Stanisławowie o subw. 420
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 249. Tow. Opieki nad Intern. seminar. naucz. w Tarnopolu o subw. 65
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 388. Kuratoryi Intern. dla uczniów seminar. naucz. w Tarnowie o subw. 105
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Pet. L. s. 389. Anieli Budowskiej, utrzymującej internat dla uczniów seminar. naucz. w Tarnowie o subw. 105
— Załatw. jak wyżej 1527
— Pet. L. s. 1017. Komitetu internatu dla uczniów seminar. naucz. w Zaleszczykach o subw. 320
— Załatw. przy poz. 100. budż. wydatków 1527
— Inne petycye zarządów internatów (ob. Bazylianki, Instytut, Nazaretanki, Ruskie Tow. Pedagogiczne).
— (ob. Bursa, Ochronka).

Internatów budowa, kredyt 40.000 K poz. 101. budż. wydatków . . . 1527

Interpelacye poselskie: Interp. p. Potoczka i tow. do kom. rząd. w sprawie postępowania Rządu odnośnie do spraw poruszanych w interpelacyach posłów 804
— Odpowiedź . . . . . 1559—60

Interpelacye. A) do c. k. komisarza rządowego:
— 1. p. Barabasza i tow. w sprawie szkód zrządzanych przez zwierzynę w gminie Porohy i w sprawie umieszczenia tamże urzędu pocztowego . . . . . 1232—3
— 2. Baworowskiego i tow. w sprawie odmówienia przez kraj. Dyrekcyę skarbu pozwolenia na sporządzenie odpisu katastru podatku domowo-klasowego . . . . 375—5
— 3. p. Bednarskiego i tow. w sprawie karygodnego pastwienia się przełożonych nad jednorocznym ochotnikiem dr. Teitelbaumem 1374

Stronica

Interpelacye:
— 4. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie regulacyi Świcy w Kossowie i Kniaziołuce pow. Doliniańskiego . 153
— Odpowiedź kom. rząd. 904
— 5. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w Turzy wielkiej 206
— Odpowiedź kom. rząd. 905
— 6. tegoż i tow. w sprawie wyborów do rady gminnej w Hoszowie . . . . . 329—30
— 7. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie budowy nowego gmachu sądowego w Dolinie 378
— Odpowiedź 1561
— 8. tegoż i tow. w sprawie nieodpowiedniego obsadzenia poczty w Dolinie . . . . . 378—9
— 9. tegoż i tow. w sprawie stosunków szkolnych w Korszowie . . . . . 804—4
— 10. tegoż i tow. w sprawie wyboru przedstawiciela nauczycielstwa do okręgowej Rady szkolnej w Bohorodczanach 805—6
— 11. tegoż i tow. w sprawie trudności czynionych przy wydawaniu książek służbowych mieszkańcom gm. Koropiec udającym się za zarobkiem do Prus 852
— 12. tegoż i tow. w sprawie samowolnego uszczuplenia płacy gr. kat. katechecie w szkole ludowej w Niżniowie 960—1
— 13. tegoż i tow. w sprawie stosunków szkolnych w Koropcu panujących 961
— 14. tegoż i tow. w sprawie postępowania żandarma Welaczyka w Sokołówce 1233
— 15. tegoż i tow. w sprawie stosunków szkolnych panujących w Boberce pow. Turka . . . . . 1382—3
— 16. tegoż i tow. w sprawie stosunków szkolnych panujących w Kniaziołuce 1383
— 17. tegoż i tow. w sprawie regulacyi Czeczwy w Strutyniu wyżnym 1383
— 18. tegoż i tow. w sprawie prześladowania nauczyciela Dymitra Przybyły, w Strzeliskach . . . . 1456—7
— 19. tegoż i tow. w sprawie zafantowania dodatków gminnych w Strutynie wyżnym przez Radę szkolną okręgową 1555
— 20. tegoż i tow. w sprawie szkód wyrządzanych przez dziką zwierzynę w Nowosielicy . . . . . 1555—6
— 21. p. Bojki i tow. w sprawie trudności, jakie czynią starostwa w wydawaniu kart na broń . . . . . 1305—6
— 22. p. X. Effinowicza i tow. w sprawie egzekucyi podatkowych w Winnikach . . . . . 1383—4
— 23. p. Głąbińskiego i tow. w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie 154
Odpowiedź kom. rząd 903
— 24. tegoż i tow. w sprawie paralelek niemieckich w żeńskiem seminaryum we Lwowie . . . 422—3
— 25. tegoż i tow. w sprawie zachowania się policyi we Lwowie w dniu 1. listopada 1904 1042
Odpowiedź kom. rząd . . . . . 1123—5
— 26. p. Huryka i tow. w sprawie niedostatecznego pomieszczenia szkoły w Knihininie kolonii . . 1456
— 27. p. Kramarczyka i tow. w sprawie regulacyi Wisły w pow. Bialskim . . . . . 2o4—5
Odpowiedź kom. rząd. . . . . 902—3
— 28. tegoż i tow. w sprawie robót przy regulacyi Soły w pow. Bialskim 424
Odpowiedź 1306

Stronica

Interpelacye:

— 29. tegoż i tow. w sprawie zatruwania soli bydlęcej . . 470
— 30. tegoż i tow. w sprawie wprowadzenia języka polskiego w urzędowanie na poczcie w Galicyi i w żandarmeryi galic. 553
— 31. tegoż i tow. w sprawie powodów niezawiązania spółek wodnych dla regulacyi Bugu, potoku: Pusty, Radosławkij, Sołotwy i Rokitny z dopływami 703
— 32. p. Krempy i tow. w sprawie podziału na strefy dla tępienia pomoru u świń i kolczykowania świń . 72—3
— 33. tegoż i tow. w sprawie mianowania przez starostę wiceburmistrza w Dębicy . . . . . 155—7
— 34. tegoż i tow. w sprawie niestósowania przepisów ustawy szkolnej o pokryciu kosztów utrzymania szkół ludowych . 202—3
Odpowiedź 901
— 35. tegoż i tow. w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego 272
— 36. tegoż i tow. w sprawie wprowadzenia w życie sądów rozjemczych . . . . . 273—4
— 37. tegoż i tow. w sprawie postępowania prokuratoryi państwa w Tarnowie odnośnie do sprawy Józefa Szajdek contra starosta Jagoszewski 328
— 38. tegoż i tow. w sprawie miejskiej Kasy oszczędności w Żywcu . . . . . 374—5
Odpowiedź . . . . . 901—2
— 39. tegoż i tow. w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-Granica Węgierska robotnikom włoskim . 554
Odpowiedź . . . . . 1558—9
— 40. tegoż i tow. w sprawie interpretacyi rozporządzeń o pokątnem pisarstwie . . . . . 562—3
— 41. tegoż i tow. w sprawie wydzierżawienia przez starostwo w Mielcu prawa polowania gminnego w gm. Partyń 594—5
— 42. tegoż i tow. w sprawie nierozpisania konkurencyi kościelnej w Lubzinie przez star. Ropczyckiego . . 603
Odpowiedź 1559
— 43. p. Krempy i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. Baczyna 656
— 44. tegoż i tow. w sprawie niewłaściwego postępowania nauczyciela Jakóba Gronka w gm. Nagorzynie . . . 748
— 45. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w gm. Mała . 803
— 46. tegoż i tow. w sprawie zaprowadzenia jednego pociągu osobowego więcej na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk 851—2
— 47. tegoż i tow. w sprawie postępowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach . . . . . 899—900
— 48. tegoż i tow. w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi . 1041
— 49. tegoż i tow. w sprawie pokrzywdzonego nauczyciela Józefa Bazylewskiego w Brzeżanach . . 1129—30
— 50. tegoż i tow. w sprawie nadużyć popełnianych przez urzędników Starostwa w Brzesku . . . . . 1231—2
— 51. tegoż i tow. w sprawie nie rozpisania wyborów w gm. Luźnie 1305
— 52. tegoż i tow. w sprawie złego obchodzenia się z rezerwistami c. i k. kapitana Alfreda Toma i urzędnika namiestnictwa Reinolda w Niemirowie 1379
— 53. tegoż i tow. w sprawie postępowania ewidencyi katastru grunt. w Wieliczce . . . . . 1379—80
— 54. tegoż i tow. w sprawie niestosowania postanowień ustawy łowieckiej o wynagradzaniu szkód zrządzonych przez dziki w gm. Przyłęk 1558

Stronica

Interpelacye:

— 55. tegoż i tow. w sprawie niesłusznego ściągania podatku od Karola Powrożniaka w Chrości 1689
— 56. tegoż i tow. w sprawie egzekwowania podatków za r. 1904 w pow. Mieleckim . . . . . 1689—90
— 57. tegoż w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego między pastwiskiem gmin: Charzewice i Pilchów pow. Tarnobrzeskiego i Padwi narodowej pow. Mieleckiego na szlaku Dębica-Rozwadów . . . . . : 1690
— 58. p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie braku wagonów dla przewozu buraków cukrowych 701
Odpowiedź 1559
— 59. tegoż i tow. w sprawie regulacyi Czeremoszu . 900—901
— 60. p. Małachowskiego i tow. w sprawie postępowania inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza przy wyborze reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkoln. okręgowej . . . . . 201—2
— 61. p. X. Mazikiewicza i tow. w sprawie zamknięcia targów na bydło i trzodę w pow. Rawskim z powodu wybuchu zarazy pyskowo-racicowej 751
— 62. tegoż i tow. w sprawie umożliwienia większego ruchu na kolei Jarosław-Sokal 1691
— 63. p. Merunowicza i tow. w sprawie rekursu gm. Zamarstynów o naruszenie praw tej gminy przez magistrat m. Lwowa . . . . . 327—8
— 64. p. Moysy i tow. w sprawie wypadku kolejowego na stacyi w Gwoździcu 702
— 65. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gm. w Haliczu. . . . . 206—7
odpowiedź . . . . . 1560—1
— 66. tegoż i tow. w sprawie zamknięcia sali w budynku tow. „Nadzieja“ w Brzeżanach dla zebrań 207
Odpowiedź . . . . . 1309—1310
— 67. tegoż i tow. w sprawie nadużyć starostwa Husiatyńskiego i Prokuratoryi państwa w Tarnopolu z powodu traktowania gr. kat. procesyi w Kopyczyńcach jako zbiegowiska . . . . . 207—9
— 68. tegoż i tow. w sprawie nadużyć urzędu podatkowego w Radymnie przy egzekucyi podatków, ... 425
— 69. tegoż i tow. w sprawie odmawiania przez starostwo w Kałuszu włościanom kart przemysłowych . . . 470—1
— 70. tegoż i tow. w sprawie nadużyć i szykan, jakich się dopuszcza starosta w Tłumaczu Eug. Swoboda . . . 471—5
— 71. tegoż i tow. w sprawie języka, w jakim ma być przeprowadzona korespondencya władzy z gr. kat. urzędami parafial. 563—4
Odpowiedź . . . . . 904—5
— 72. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Toporowie . . . . . 703—5
— 73. tegoż i tow. w sprawie niekoncesyonowanego biura emigracyjnego Pinkasa Kapellera w Husiatynie . 749
— 74. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w Olszanicy . . . . . 1043—4
— 75. tegoż i tow. w sprawie postępowania Władz administracyjnych i Żandarmeryi w sprawach Towarzystwa Sicz w Kosowskim pow. i innych okolicach kraju 1130
— 76. tegoż i tow. w sprawie nie zatwierdzenia statutu tow. „Krużok ukraińskych diwczat w Kołomyi“ . . 1233—4
— 77. tegoż i tow. w sprawie wyborów do Rady pow. w Drohobyczu 1380
— 78. tegoż i tow. w sprawie nadużyć nauczyciela Damma w Kałuszu 1380

Stronica

Interpelacye:

— 79. tegoż i tow. w sprawie wymiaru podatku dla towarzystwa: Chłopski Bank w Kałuszu 1381
— 80. tegoż i tow. w sprawie postępowania Starostwa w Samborze przy licytacyi polowania gm. w Szadem . . . 1381
— 81. tegoż i tow. w sprawie naruszenia ustawy o zgromadzaniu się przez c. k. Komisarza Napadjewicza w Drobyczu 1556
— 82. tegoż i tow. w sprawie przewlekania wyborów gminnych przez c. k. Starostwo w Drohobyczu 1556
— 83. tegoż i tow. w sprawie tolerowania nieprawidłowego postępowania Rady szkolnej okr. w Drohobyczu wobec Rady szkolnej miejscowej w Oparach . . . . 1556—7
— 84. tegoż i tow. w sprawie nadużyć Żandarmeryi . 1557—8
— 85. p. Ostapczuka i tow. w sp.awie zamknięcia targów i jarmarków na bydło i świnie w pow. Zbaraskim, mimo że zaraza racic i pyska w tym powiecie dawno wygasła . . . 378
Odpowiedź . . . . . 1310—11
— 86. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w gminie Hniliczki. . . . . 852—3
— 87. tegoż i tow. w sprawie niewypłacania gminom pow. Zbaraskiego należytości za budowę gościńca rządowego: Tarnopol-Podwołoczyska i Tarnopol-Brody . . . . . 1044—5
— 88. p. Potoczka i tow. w sprawie sprzedaży rzeczy religijnych przez żydów 205
— 89. tegoż i tow. w sprawie wyszynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych 206
— 90. tegoż i tow. w sprawie reformy dotychczasowych szkół lud. wiejskich 427
— 91. tegoż i tow. w sprawie reformy obecnie obowiązujących przepisów prawnych o własności, posiadaniu i sprostowaniu ksiąg gruntowych, z faktycznym stanem posiadania i używania niezgodnych 377
— 92. tegoż i tow. w sprawie przestrzegania ustawy przeciwko opilstwu 470
— 93. tegoż i tow. w sprawie ograniczenia kupczenia handlarzy wędrownych . . . . . 561—2
— 94. tegoż i tow. w sprawie zakładania powiatowych archiwów i muzeów . . . . . 701—2
— 95. tegoż i tow. w sprawie postępowania Rządu w sprawach poruszanych w interpelacyach poselskich 804
Odpowiedź . . . . . 1559—60
— 96. p. Rottera i tow. w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie . . . . . 1458—60
— 97. p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie zapłaty za dostarczenie kamienia na budowę dróg państwowych przez Jul. Staszewicza 423
Odpowiedź . . . . . 1306—7
— 98. tegoż i tow. w sprawie ściągania przez Starostwo w Wieliczce należytości, za zboże i ziemniaki dostarczone ludności z powodu powodzi w r. 1903 . . . . . 702—3
— 99. p. Stapińskiego i tow. w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach . . . . 71—2
— 100. tegoż i tow. w sprawie wyboru Rady gminnej w Łętowicach 155
— 101. tegoż i tow. w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu 328—8
— 102. tegoż i tow. w sprawie odmówienia świadectwa ubóstwa przez Starostwo w Krośnie Jakubowi Filipowiczowi, wiertaczowi naftowemu 329

Stronica

Interpelacye:

— 103. tegoż i tow. w sprawie przyłączenia gmin Dobra Szlachecka i Dobra rustykalna do Starostwa i Sądu w Sanoku 424
— 104. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w Suchodole pod Krosnem 553
Odpowiedź 1309
— 105. tegoż i tow. w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gm. w Lipnicy 553
Odpowiedź 1309
— 106. tegoż i tow. w sprawie prestacyi na rzecz szkoły w gminie Zręcin i Żeglce i w sprawie fundacyi ś. p. Karola Klobasy . . . . . 600—1
— 107. tegoż i tow. w sprawie uregulowania stosunków posiadania prywatnego nad Morskiem Okiem . . . . . 601—2
— 108. tegoż i tow. w sprawie wyborów sejmowych w pow. Jasielskim . . . . . 1042—3
— 109. p. Starucha i tow. w sprawie wywłaszczenia Andrzeja Benświata i Michała Somera przez dwór w Chrewcie 153—4
— 110. p. Szajera i tow. w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciźnie i poparcia handlu wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem po za granice kraju . 272
— 111. tegoż i tow. w sprawie dzierżawy polowania gminnego w Medyni łańcuckiej . . . . . 376—7
Odpowiedź 1308
— 112. tegoż i tow. w sprawie samowolnej budowy tam nad rzeką Wisłokiem przez właściciela dóbr Markuszowa na szkodę mieszkańców Dobrzechowa 423
— 113. p. X. Szpondra i tow. w sprawie nadużyć popełnionych przez przedsiębiorstwa okrętowe Hamburg-Amerika-Linie na emigrantach polskich i ruskich . . . . 326—7
— 114. tegoż i tow. w sprawie wydzierżawiania i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostaw faszyn i materyałów potrzebnych do tych robót . . . . . 1039—40
— 115. tegoż i tow. w sprawie wybrukowania kolejowej drogi dojazdowej do magazynów towarowych c. k. kolei państw. w Stanisławowie . . . . . 1457—8
— 116. p. Szweda i tow. w sprawie ostatecznego usunięcia nazwy Saybusch, a przywrócenia nazwy Żywiec . . 154—5
— 117. tegoż i tow. w sprawie zniżenia cen soli . . . 218
— 118. tegoż i tow. w sprawie zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej 374
— 119. tegoż i tow. w sprawie uwolnienia od opłat kolejowych osób, odbywających podróż wskutek powołania do wojska i ćwiczeń 470
— 120. tegoż i tow. w sprawie utworzenia sądu pow. w Jeleśni 604
— 121. tegoż i tow. w sprawie przyznawania rodzicom powołanych do ćwiczeń rezerwistów zapomóg z funduszu powstałego z taks wojskowych 851
— 122. p. Tarnowskiego Stan. i tow. w sprawie budowy dróg wodnych . . . . . 98—9
Odpowiedź 220
— 123. p. Tarnowskiego Zdzis. i tow. w sprawie taryf kolejowych dla przewozu cukru . . . . . 552—3
— 124. p. Theodorowicza Ant. i tow. w sprawie zbyt energicznego ściągania zaległości podatkowych i powolnego przyznawania opustów podatkowych z powodu klęsk element. należnych . . . . . 1041—2

Stronica

Interpelacye:

— 125. p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie zamierzonego zmniejszenia liczby łóżek klinicznych w klinikach Uniw. we Lwowie 424
— 126. p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie odmawiania trafik Kółkom rolniczym 375
— 127. tegoż i tow. w sprawie nie rozpisania konkurencyi na walący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu . . 748
— 128. tegoż i tow. w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła w Muszynie przez c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie 749
— 129. tegoż i tow. w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej przez fundusz propinacyjny na rzecz kościoła w Barcicach . . . . . 803—4
— 130. tegoż i tow. w spawie wydzielenia remuneracyi XX. katechetom za naukę religii i za exhorty w IV. kl. szkół lud. . 1043
— 131. p. Włodka Fil. i tow. w sprawie usunięcia nazwy Saybusch 205
— 132. p. tegoż i tow. w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto-dochodowego Maciejowi Warzesze . . . . . 203—4
— Odpowiedź . . . . . 1308—9
— 133. tegoż i tow. w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej 205
— Odpowiedź . . . . . 903—4
— 134. tegoż i tow. w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli przydzielonego do gm. Tomaszowice . . . 272
— Odpowiedź . . . . . 1307—8
— 135. tegoż i tow. w sprawie czasu trwania kadencyi Rady gminnej w Tuchowie 469
— Odpowiedź 1307
— 136. tegoż i tow. sprawie wyboru Rady gminnej w Brzeżówce 606
— 137. tegoż i tow. w sprawie pomiaru gruntu Anny Ostrowskiej w Strusinie ruej zabranego przez rzekę Biała . 657
— 138. tegoż i tow. w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Zabłociu 1041

B) do Wydziału krajowego:

— 139. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie naprawy drogi dojazdowej z Sołukowa do dworca w Dolinie . . . 804
— 140. tegoż i tow. w sprawie postępowania Mieczysława Truszkowskiego, dozorcy drogowego . . . . . 1381—2
— 141. p. Kramarczyka i tow. w sprawie kanału między Sołą a Macochą w pow. Bialskim . . . . . 1690—1
— 142. p. Moysy i tow. w sprawie wypadku kolejowego na stacyi w Gwoździcu 702
— 143. p. Potoczka i tow. w sprawie wypracowania i przedłożenia projektu ustawy zmuszającej gminy do zaprowadzenia straży pożarnych należycie zorganizowanych 603
— Odpowiedź Czł. Wydz. kraj. p. Wereszczyńskiego . 1311—2
— 144. p. Stapińskiego i tow. w sprawie otwarcia przystanku na 28. kilometrze kolei Trzebinia-Skawce . . . 594
— 145. p. Szweda i tow. w sprawie otwarcia okręgu Sanitarnego w Ślemieniu 960

Interpelacye, (ob. Regulamin).
Inwestycye, (ob. Kanały, Melioracye, Regulacya, Rolnicze szkoły).
Inżynierska Izba galicyjska, (ob. Politechniczne Tow.).
Inżynierowie krajowi, (ob. Drogowe biuro, Kolejowe biuro, Melioracyjne biuro).

Stronica

Inżynierowie kwalifikowani: Wniosek rektora Syroczyńskiego i tow. w sprawie obsadzania posad inżynierskich w autonomicznych urzędach i władzach kwalifikowanymi inżynierami — Al. 119. . . 199, 237—39
— Sprawozd. kom. administr. Al. 228 . . . . . 773—8
— W rozprawie: głosy pp.: Stadnickiego, rektora: Syroczyńskiego, pp.: Czartoryskiego, Skołyszewskiego, Łazarskiego, Czartoryskiego (powtórnie) i sprawozdawcy: Jabłońskiego — uchwalenie wniosku kom. . . . . 773—8
Irzykowska Helena, pet. o zasiłek na dalszą naukę śpiewu 267
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Iskrzynia gm. (ob. Drogi).
Iesakowicza im. Ochronka, (ob. Ochronka).
Iwkowa gm. (ob. Drogi).
Iwonicz. — Kolonia lecznicza szpit. św. Zofii w Iwoniczu — subwencya poz. 55. budż. (z Al. 309) 1501
— (ob. Koleje).
Izba inżynierska galic. (ob. Politechniczne Tow.).
Izraelici, (ob. Sądy, Żydzi).
Izraelicki szpital we Lwowie, (ob. Lwów).
Izraelickiej młodzieży: Opieka, Stowarzyszenie dla wspierania młodzieży żydowskiej we Lwowie, pet. o subwencyę 69
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków 1535
Izraelickich rękodzielników Stow. we Lwowie „Jad Charuzim“ pet. o subwencyę . 216
— Załatw. przy poz. 133. budż. wydatków . . . . . 1531—2
Jabłkowska Izabela, (ob. Ochronka).
Jabłonów-Kosmacz, droga, (ob. Drogi).
Jacewiuk Piotr, emer. naucz., pet. o zapomogę 368
Jachówka gm. — Pet. gm. o zamknięcie gorzelni i użycie bonifikacyi na budowę dróg 267
Jad Charuzim, stow. rękodzielników, (ob. Izraelickich).
Jadwigi św. im. Towarzystwo (ob. Opieka).
— Zakład w Krakowie, subwencya poz. budż. 81. wydatków . . . 1502
— (ob. Bursa).
Jadwigi królowej im. Szkoła, (ob. Lwów).
Jagielnica, (ob. Rolnicze szkoły).
Jaglarska Katarzyna, naucz., policzenie lat służby do emeryt. — (z Al. 270) . 1142
Jagoszewski, starosta, (ob. Dębica, Lubzina, Ropczyce, Szajdek).
Jaktorów gm. Wniosek (nagły) p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w Jaktorowie . . . . . 152—3
— Załatw. poz. 98 c. budż. wydatków . . . . . 1512—13
Jakubowicza im. Bursa. (ob. Bursa).
Jałowiec gm. (ob. Koleje).
Jańczyk Franciszek, ucz. szk. szt. pięknych o zasiłek na dalsze kształcenie się — załatw. poz. 169 budż. wydatków 418, 1546
Janiszewski Waleryan, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury (3 petycye) 746, 851, 1231
— Tenże o reaktywowanie w urzędzie 802
Janowice gm. — Pet. gm. o ulgi z powodu klęski posuchy 166
Janowicz Antoni, X. proboszcz w Strutynie, pet. o pomoc dla sierot po ś. p. Wołoszyńskim, naucz. 369
Janów gm. — Pet. gminy o wyłączenie jej z okręgu sąd. w Samborze a przydzielenie do okręgu w Starej Soli 699
Jareniówka gm. — Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132 350
Jarmarki (ob. Targi).
Jarmarków i targów zamknięcie, (ob. Targów).
Jarosław gm. — Pet. Wydz. pow. w Jarosławiu o podwyższenie zasiłków na utrzymanie dróg publicznych 214
— Załatw. sprawozd. kom. drog. Al. 166 . . . . . 435—37

Stronica

Jarosław:
— Pet. Wydz. pow. w Jarosławiu w sprawie wybudowania przez władze wojskowe magazynu amunicyi tuż obok miasta 418
— (ob. Diakowski Hołos, Gospodarskie Tow.).
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Sokół).
Jarosław-Sokal, Kolej, (ob. Koleje).
Jaryczów-Żelechów-Busk, droga, (ob. Kamionka strum.).
Jasienica gm. (ob. Koleje).
Jasiński Bolesław, naucz., pet. o przyznanie pięciolecia 266
— Załatwienie 1750
Jasionów gm. (ob. Koleje).
Jasionów górny, gm. — Pet. mieszkańców o usunięcie pisarza gminnego Karola Kulińskiego 112
Jaślany gm. (ob. Błonie, Borowa).
— (ob. Terytoryalny).
Jaśliska gm. — Pet. gminy o przyznanie jej prawa poboru opłat gminnych od piwa, wódki, miodu i słodzonych napojów 699
— (ob. Koleje).
Jasło — Pet. Tow. okręgowego w Jaśle o subwencyę na poparcie rozwoju sadownictwa i warzywnictwa 27
— Załatw. z Al. 227. 773
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Wybory).
Jasło-Konieczna-Bardyów, kolej, (ob. Koleje).
Jastrząbka gm., (ob. Drogi).
Jastrzębia gm., (ob. Brzezowiec).
Jawicówna Irena, słuch. filozof. we Lwowie, pet. o stypendyum na dokończenie nauk 1457
— Przekaz. Wydz. kraj. 1457
Jaworów gm. — Pet. Wydz. pow. w Jaworowie o zmianę ustawy wodnej . . 163
— Pet. Komitetu Pracy Kobiet w Jaworowie o subw. na rozszerzenie przemysłu domowego w Jaworowie 559
— Pet. grecko-katol. Komitetu cerkiewnego w Jaworowie o subw. na restauracyę starożytnej dzwonicy 559
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków . . . . . 1549—50
— (ob. Bazylianek, Nauczyciele, Sokół).
Jaworowska Anna, wd. do naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 26
Jaworski Apolinary: Wspomnienie poświęcone uczczeniu Jego pamięci . . 647—8
— Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie pochowania ś. p Jaworskiego kosztem kraju (nagły) — uchwalony . . . . . 657—8
Jaworsko gm., (ob. Chmielów).
Jaworsko gm. — Pet. gm. o subw. na budowę szkoły 465
— Załatw. z Al 309. (Budżet). 1523
Jaworzno-Piła kolej, (ob. Koleje).
Jazłowczyk gm. — Pet. gminy o zapomogę na dokończenie budowy szkoły . . 367
Jedlicze gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy drogowej 113
— Pet. mieszkańców gm. Jedlicze w w sprawie wyboru Rady gminnej 113—4
— Pet. gminy o zniesienie katastru świń i ich kolczykowania . . . 318
— Załatw. z Al. 301. 1322
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu . . . . . 328—9
Jekiel Wacław, inżynier, (ob. Więckowski P.).
Jeleśnia gm.: Interp. p. Szweda i tow. do Kom. rząd. w sprawie utworzenia Sądu powiat. w Jeleśni 604
Język niemiecki, (ob. Paralelki).
— (ob. Brody).
— polski: Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie wykonania rozporządzenia Cesarskiego z d. 5. czerwca 1869 Dz. a. kr. Nr. 24. i rozszerzenia praw języka polskiego jako urzędowego — Al. 191. 468—9, 525—30

Stronica

Język:
— Wniosek p. Wojciecha Dzieduszyckiego i tow. w sprawie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich w kierunku wprowadzenia nauki drugiego języka krajowego jako przedmiotu obowiązkowego — Al. 197. . . . . 414 565—66
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 298. . . . . 1286—93
— W rozprawie ogólnej: głosy pp.: Władysława Wiktora Czaykowskiego, Głąbińskiego (z poprawkami i wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Oleśnickiego i sprawozdawcy W. Dzieduszyckiego 1286—1291
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie (po odrzuceniu poprawek) projektu ustawy i rezolucyi p. Głąbińskiego . . . . . 1291—3
— Pet. gm. m. Brody o zmianę języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach 1231
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 325. . . . . 1702—3
— Interp. p. Kramarczyka i tow. do Kom. rządowego w sprawie języka polskiego w urzędowaniu c. k. Poczty i c. k. Żandarmeryi w Galicyi 553
— (ob. Szkoły średnie).
— ruski: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie języka, w jakim ma być prowadzona korespondencya władz z grecko-katolickiemi urzędami parafialnemi . 563—4
— Odpowiedź Komisarza rządowego . . . . . 904—5
— (ob. Stanisławów, Szkoły średnie).
Jordan Henryk dr., (ob. Koleje).
Josephsdorf gm., (ob. Terytoryalny).
Józefata imienia internat (ob. Internat).
Józefa św. zakład osieroconych chłopców w Krakowie stała subwencya poz. 68 budż. wydatków 1502
— (ob. Stryj).
Józefa św. Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie pet. o subw. 701
Józefa św. im. przytulisko dla biednych sierot we Lwowie — pet. Komitetu o subw. 66
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1502
— (ob. Nieuleczalnych, Ochronka)
Józefitek Zgromadzenie (ob. Nieuleczalnych).
Jurkiewicz Zofia, wd. po sekundaryuszu szpitala w Drohobyczu, pet. o pensyę wdowią 559
Juśków Jan, były naucz., pet. o przyznanie dożywotniej renty 163
Kaczkowskiego im. Tow. we Lwowie, pet. o subw. 416
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Kadetów szkoła we Lwowie, poz. 523 budż. wydatków 1621
Kainitu exploatacya, (ob. Rolnicze Tow. i Gospodarskie Tow.).
Kalek i nieuleczalnych zakład, (ob. Felicyanki).
Kalicka Jadwiga, wd. po sekretarzu Wydz. kraj. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 64
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 1490
Kaliniec Maryan (ob. Żukotyn).
Kalkstein Ferdynand, pet. o subw. na urządzenie szkółki koszykarskiej w Ujściu Jezuickiem 322
Kałusz. Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Kom. rządowego w sprawie odmawiania przez Starostwo w Kałuszu, włościanom kart przemysłowych . . . . . 470—1
— (ob. Bursa, Damm, Nauczyciele, Chłopski Bank).
(ob. Rolnicze Tow., Wodna ustawa, Wybory).
Kamienica-Mszana dolna, droga, (ob. Drogi).
Kamienna gm. Pet. gm. Kamienna i innych gmin okolicznych o budowę drogi . 161
— Pet. tejże gm. Kamienna o zniesienie katastru świń i ich kulczykowania 165
— Załatw. z Al. 301 1322

Stronica

Kamionecko-Buski oddział Tow. gospod. (ob. Gospodarskie Tow.).
Kamionka mała, gm. Uchwała o zniżeniu prestacyi szkoln. (z Al. 271) . . 1144
Kamionka Strumiłowa. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezentacyi powiatowej w Kamionce Strum. na zaciągnięcie pożyczki na budowę drogi: Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików — Al 61 19
— Sprawozd. kom. administr. Al. 130 297
— Pet. Wydz. pow. w Kamionce Strum. o zmianę ustawy wodnej 467
Kamionka Strum., powiat polit., (ob. Terytoryalny).
Kamionka Strumiłowa-Żółkiew, droga, (ob. Myta).
Kamionka Wielka gm.: Pet. gminy o wyjednanie poboru surowicy . . . 466
— Załatw z Al. 336 . . . . . 1748—9
Kanał Dymitrowsko-Młodochowski. (ob. Dymitrów duży).
Kanały spławne (ob. Regulacya rzek).
— Kredyt na datek kraj. na budowę kanałów: Rubr. IX. poz. 266 budż. wydatków 1577
Kancelaryjne potrzeby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 38 wydatków budż. . . 1491
Kandelko Mikołai, em. naucz.. pet. o dodatki pięcioletnie 217
— Załatwienie 1750
Kania Walenty, były naucz., pet. o zapomogę 65
Kaniak Józef, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie . . . 29
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Kaniów gm. Pet. Zwierzch. gm. Kaniów i Dankowice o zapomogę . . 162
— Załatw. z Al. 212 726
Kantego św. im. Bursa, (ob. Puzyna).
Kapela narodowa we Lwowie, Tow., pet. o subw. 321
— Załatw. poz. 175 a) budż. wydatków 1547
Kapeller Pinkas: Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie fungowania niekoncesyonowanego biura emigracyjnego Pinkasa Kapellera w Husiatynie 749
Kapelusznicze warsztaty — poz. 165 budż. wydatków 1616
Kaplic budowa: Petycye o subw. na budowę kaplic: (ob. Mszana, Zielińce (ad Borszczów).
Kapłanów Wzajemna pomoc tow. (ob. Wzajemna pomoc).
Kapuściej Stefan, naucz., pet. o policzenie lat służby 108
Kapuściński Piotr, majster kowalski, pet. o pożyczkę bezprocent. . . . 369
Karpiel Jan, naucz., pet. o policzenie służby przedetatowej 68
Karpińska Eugenia, em. naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej . . 108
Karpińska Marya, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie . . 26
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Karty na broń: Interp. p. Bojki i tow. do Kom. rząd. w sprawie trudności, jakie czynią c. k. Starostwa w wydawaniu kart na broń . . . 1305—6
Karty przemysłowe, (ob. Kałusz).
Kasa Oszczędności (galicyjska) we Lwowie: Sprawozd. Wydziału kraj. o rachunkach galic. Kasy Oszczędności we Lwowie za r. 1903 — Al. 14 . 15
— Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie Oszczędności — Al. 170 . . . . . 475—6
— Sprawozd. kom. bank. — Al. 303 (o obu przedłożeniach) . . . 1339
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Maryewskiego, Tadeusza Cieńsiego, (z wnioskiem odroczenia rozprawy: uchwalenie tego wniosku i odroczenie posiedzenia) 1341
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy pp. Tadeusza Cieńskiego (z wnioskiem rezolucyi), Stapińskiego, Skołyszewskiego, (z wnioskiem odesłania sprawy do kom.), Niezabitowskiego, Skołyszewskiego i sprawozdawcy: Loewensteina . . 1341—48
— Odrzucenie wniosku p. Skołyszewskiego 1348
— W rozprawie szczegółowej: nad I. wnioskiem kom. — głos p. Skołyszewskiego i Marszałka . . . . . 1348—9
— Uchwalenie wniosku I. i II. kom. 1349

Stronica

Kasa oszczędności:
— W rozprawie nad wwioskiem III.: głosy: p. X. Stojałowskiego i sprawozdawcy Loewensteina: uchwalenie wniosku kom. . 1349—51
— Uchwalenie rezolucyi wniesionej przez p. T. Cieńskiego 1351
— Sprawozd. Wydziału kraj. o uzupełn. wyborze 1. członka Wydziału galic. Kasy Oszczędności — Al. 280 1156
— Wybór — ogłoszenie wyboru (wybrany p. Stefan Sękowski) 1156, 1163
Kasa Wydziału krajowego: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zniesieniu obowiązku składania kaucyi służbowych przez funkcyonaryuszów Kasy Wydziału kraj. — Al. 3 14
— Sprawozd. Kom. budż. — Al. 213 . . . . . 720—1
Kasy oszczędności prowincyonalne, (ob. Horodenka, Żywiec).
Kasy brackie, (ob. Naftowe Tow.).
Kasy sieroce zbiorowe, (ob. Sieroce Kasy.)
Kartofli nieurodzaj, (ob. Elementarne klęski).
— nasiennych produkcya, (ob. Dołkowski H.).
Katarzyny św. kościół w Krakowie, Zgrom. XX. Augustynów, pet. o subwencyę na restauracyę tego kościoła 167
— Załatw. przy rubr. VI. budż. wydatków . . . . . 1549—50
Kataster gruntowy, (ob. Ewidencya).
— świń, (ob. Pomór, Świnie).
Katecheci: Sprawozd. kom. szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów w szkołach ludowych — Al. 307. 1368
— W rozprawie głosy p.: Stadnickiego, Arcyb. X. Theodorowicza (zakończone deklaracyą imieniem episkopatu galicyjskiego z powodu uchwalenia ustawy o Radzie szkoln. kraj.) i sprawozdawcy Jaworskiego — uchwalenie wniosku kom. . . . . 1368—73
— z okręgu Samborskiego, pet. o uregulowanie stosunków służbowych 850
— Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do Kom. rząd. w sprawie nieudzielania remuneracyi należących się katechetom szkół ludowych . 1043
— (ob. Niżniów, Deklaracya).
Katechetyczny i duszpasterski dwutygodnik, (ob. Dwutygodnik).
Kaucye służbowe, (ob. Kasa Wydz. kraj.).
Kawa zdrowia, (ob. Wiśniewski).
Kawczyńska Franciszka, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 113
Kazanowski Jan, naucz., pet. o zapomogę 107
— Załatw. z Al. 309. (budżet) 1523
Kazecka Marya, poetka, pet. o stypendyum na dalsze kształcenie się . . . 850
Kazimierza św. im. bursa, (ob. Bursa).
Kędzierz, most na Wisłoce, (ob. Myta).
Kiełbusiewicz Leontyna, o zapomogę 511
— Załatw. z Al. 309. przez Ruhr. IV. budż. 1504
Kikta Tacyanna, wd. po drożniku kraj. o pensyę wdowią i załatw. . . 418 i 1574
Kilińskiego Jana imienia Tow. we Lwowie, pet. o subw. (przekaz. Wydz. kraj.) . 1378
Kinga św. — Pet. Komitetu budowy pomnika na ruinach zameczku w Pieninach dla św. Kingi o subw. 511
— Załatw. z Al. 309. przy Rubr. IV. budż. 1504
Kingi św., (ob. Kunegundy).
Kiryła św. imienia Tow. (ob. Cyryla św.).
Kisielewski Seweryn, naucz., pet. o policzenie lat służby 699
Klarysek PP. Zgromadzenie w Starym Sączu, pet. o subw. na opłatę świeckich nauczycielek 899
Klęski elementarne, (ob. Elementarne).
Klimatyka, (ob. Rabka, Zakopane).
Klimczak Barbara, (ob. Składziste gm.).
Klimkowiczowa Malwina, wd. po literacie, pet. o zapomogę 1688
— Przekazana Wydziałowi kraj. 1688

Stronica

Klinger Marya, (ob. Niezdów gm.).
Kliniki we Lwowie, (ob. Uniwersytet).
— w Krakowie, (ob. Szpital św. Łazarza, Uniwersytet Jagielloński).
— (ob. Stypendya).
— (ob. Obłąkanych Zakład).
Klisiewiczowa Julia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 108
— Druga pet. w tejże sprawie . . . . . 598—9
Klobasy Karola fundacya, (ob. Zrencin).
Kluszkowa gm. — Pet. gminy o spieszną regulacyę górskiego potoku „Lubań" . 511
— Załatw. z Al. 267 1110
Kluziewiczowa Eleonora, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . . 105
Kłaj gm., (ob. Regulacya rzek).
Kniaziołuka gm. Interp. p. X. Bohaczewskego i tow. do Rządu w sprawie stosunków szkolnych panujących w Kniaziołuce 1383
Kniaziołuka gm. (ob. Regulacye rzek).
— Pet. tejże gminy o sól dla bydła 511
— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1748—9
Knihinin kolonia. Interp. p. Huryka i tow. do Kom. rząd. w sprawie niedostatecznego pomieszczenia szkoły w Knihininie kolonii . . . 1456
— Pet. Spółki oszcz. i poż. w Knihininie Kolonii o przyjęcie do Patronatu Wydz. kraj. 419
Knihinin wieś, gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Knihinin (wieś) na pobór opłat gminnych od napojów spiryt., piwa, miodu, etc. . . 46—8
— (ob. Nauczyciele).
Kobiernice gm. (ob. Rolnicze szkoły).
Kobiałkiewicz Stefania, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 61
Kobiet Praca (ob. Praca).
Kobylanka gm. (ob. Drogi).
Kobyliński Hipolit, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 112
Kochanowska Karolina, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej lub o zasiłek 266
Kocko Leon, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w spiewie . . . 26
— Załatw. przy poz 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Kolbuszowa gm. Subwencya kraj. dla gminy m. Kolbuszowy na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej na odbudowanie miasta. — Rubr. IV. poz. 90. budż. wydatków 1502
— Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie założenia w Kolbuszowie szkoły realnej. — Al. 174 . . . . . 422, 478
— (ob. Elementarne, Myta, Terytoryalny).
Kolbuszowa-Mielec, droga, (ob. Myta).
Kolczyki świńskie, (ob. Świnie).
Koleje państwowe, (ob. Język).
Kolej północna im. ces. Ferdynanda, (ob. Koleje).
Koleje żelazne, Sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności kraj. biura kolejowego. — Al. 1. (Sprawozd. z czynności Wydz. kraj.) . . . . 11—14
— Sprawozd. kom. kolej. — Al. 140 350
— Sprawozd. Wydz. kraj. o pokryciu dla kosztów budowy kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. — Al. 63 . . . . 19—20
— Sprawozd. kom. kolej. — Al. 142 . . . . . 351—8
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Kolischera, Rojki, Męcińskiego, Członka Wydz. kraj. Dąmbskiego i sprawozdawcy Struszkiewicza . . . . . 351—6
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. bez rozpraw 356—8
— Petycye w sprawie budowy kolei lokalnych:
— 1. Pet. Konsorcyum budowy kolei Lwów-Podhajce o dodatkową subw. kraju (L. s. 584) 161
— Załatwienie sprawozd. kom. — Al. 143 . . . . 358—60
— W rozprawie głos p. Schätzla: uchwalenie wniosków kom. . 360

Koleje żelazne: Stronica

— 2. Pet. (L. s. 1607) mieszkańców przedmieścia: Łyczakowskiego, i gmin Jałowiec, Pasieki, Zniesienie i Krzywczyce w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce 652
— 3. Druga petycya tychże w powyższej sprawie 1531
— 4. Pet. (L. s. 284) Wydz. powiat. w Kossowie o budowę kolei Kołomyja-Pistyń-Kossów-Kuty i Uścieryki do Żabiego 66
— Załatw. spraw. kom. kolej. — Al. 144 . . . . . , 360
— 5. Pet. (L. s. 460) gminy Sowliny i okolicznych o budowę kolei z Bochni do Limanowej 108
— 6. Pet. (L. s. 1361) Wydz. powiat. w Gorlicach z petycyami gmin powiatu gorlickiego o budowę kolei Jasło-Konieczna-Bardyów . 466
— 7. Pet. (L. s. 469) Kotarskiego Stanisława, prezesa Rady pow. w Jaśle i Metzgera Alojzego o budowę kolei: Dębica-Jasło-Konieczna do granicy węgierskiej 109
— 8. Pet. (L. s. 2821) gm. m. Wieliczka o budowę kolei łączącej Wieliczkę z koleją transwersalną 851
— 9. Pet. (L. s. 1385) Konsorcyum: Dr. Henryk Jordan, Dr. Michał Danielak, Dr. Andrzej Chramiec, Antoni Wysocki i Waleryan Dzieślewski o poparcie projektu kolei lokalnej z Zakopanego na Świnicę 467
— 10. Pet. (L. s. 1381), gm. Brzozowa o budowę kolei: Przemyśl-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę 467
— 11. Pet. (L. s. 1941) m. Brzozowa o budowę kolei: Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz, Dukla-Granica węgierska 1039
— 12. Pet. (L. s. 1942) m. Dynów w tejże sprawie 1039
— 13. Pet. (L. s. 1696) gminy i obsz. dworsk. Wydrna w tejże sprawie 700
— 14. Pet. (L. s. 1697) gminy: Jaśliska, Tow. zaliczkowego w Dubiecku, obsz. dworsk. w Humniskach, Konsystorza biskupiego rz. kat. w Przemyślu, gmin: Krzywcza, Dubiecko, Galic. Tow. naftowego w Glinniku — w sprawie budowy kolei, jak wyżej 700
— 15. Pet. (L. s. 1748) Zakładu kąpielowego w Rymanowie o budowę kolei, jak wyżej 747
— 16. Pet. (L. s. 1749) gm. Orzechówka w tejże sprawie . . 747
— 17. Pet. (L. s. 1819) Tow. zaliczkowego w Przemyślu w tejże sprawie 851
— 18. Pet. (L. s. 1851) gm. Jasionów w tejże sprawie . . . 899
— 19. Pet. (L. s. 1908) Seweryna Skrzyńskiego z Nozdrzca i gmin: Grabownica starzeńska, Wola Jaćmierska, Humniska, Barycz, Domaradz i Jasienica w tejże sprawie . 960
— 20. Pet. (L. s. 2016) gm. Haczów w tejże sprawie . . . 1231
— Petycye w sprawach kolejowych: (ob. Dąbrowa, Dynów, Weiser H.).
— Wnioski i interpelacye w sprawach kolejowych:
— Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie zaprowadzenia na kolejach IV. klasy i osobnych wagonów żydowskich, w sprawie upaństwowienia kolei im. ces. Ferdynanda, rozszerzenia stacyi w Spytkowicach, udogodnienia komunikacyi między Krakowem a Żywcem, Białą i Wadowicami i dodawania wagonów III. kl. do pociągów pospiesznych — Al. 177 . . . . . 421—2, 483—7
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie zaprowadzenia jednego pociągu osobowego więcej na linii kolei: Dębica-Rozwadów-Przeworsk . . . . . 851—2
— Interp. p. X. Mazikiewicza w sprawie zaprowadzenia większej ilości pociągów na linii kolei: Jarosław-Sokal . . . 1691

Stronica

Koleje żelazne:
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-Granica Węgierska robotnikom włoskim 554
— Odpowiedź . . . . . 1558—9
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do Wydz. kraj. w sprawie otwarcia przystanku na 28 kilometrze kolei Trzebinia-Skawce . . 594
— Budż. Rubr. VIII. poz. 233—249 wydatków budż. fund. kraj. . 1574—5
— (ob. Buraki cukrowe, Gwoździec, Kraków, Taryfy).
— (ob. Armia).
— (ob. Padew narodowa).
Kolejowe Biuro kraj. — Budżet Rubr. VIII. poz. 233—247 wydatków 1574—5
— (ob. Imiał).
— (ob. Langnerowa M.).
Kolejowe wypadki, (ob. Gwoździec).
Kolejowy fundusz pożyczkowy (ob. Fundusz).
Koleżeński Związek b. seminarzystek i nauczycielek we Lwowie (ob. Schronisko).
Kolmatacya bagien, (ob. Bagien).
Kolonie (ob. Iwonicz, Rabka, Rymanów, Wakacyjne).
Kołaczyce gm. m.: Pet. gm. m. Kołaczyce o zaliczenie jej do miejscowości podlegających ustawie gminnej z. r. 1896 320
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 243 . . . . . 953—4
Kołakowska Zofia, pet. o umieszczenie umysłowo chorego męża na II. kl. w Zakładzie kulparkowskim 558
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1198
Kołakowski Józef, były pracownik w szpit. powsz. we Lwowie, pet. o podwyższenie zaopatrzenia 320
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1496—7
Kółek rolniczych Tow., — Pet. Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych we Lwowie o subw. na cele rolnicze 164
— Załatw. przy poz. 314 . . . . . 1608—10
— Pet. tegoż Zarządu o wydanie ustawy w sprawie pastwisk gminnych . 802
— Subwencye dla Tow. Kółek roln. Rubr. X. poz. 314 a), b), c), d), budżetu wydatków . . . . . 1608—10
— Pet. w sprawie reformy ksiąg gruntowych 368
— Pet. o rozpisanie konkursu na sztuki dla teatrów włościańskich . 368
— Interp. p. X. Wilczkiewicza do Kom. rząd. w sprawie odmawiania Kółkom rolniczym zezwolenia na trafiki 375
— (ob. Bank).
— (ob. Przewodnik).
Kołodziejskie szkoły, Rubr. XII. Poz. 431—34 budżetu wydatków . . . 1615
Kołomyja gm. — Wniosek p. Witosławskiego i tow. w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca w Kołomyi — Al. 95 . . 57—8, 121
— Sprawozd. kom. kol. — Al. 251 968
— Wniosek p. Witosławskiego i tow. w sprawie utworzenia seminaryum naucz. żeńskiego w Kołomyi — Al. 96 . 58, 121
— Subw. na kursa sadownictwa w Kołomyi — poz. 337 a) budż. wydatków 1612
— (ob. Bursa, Drogi, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Szkilna, Urszulanek).
Kołomyja-Pistyń-Kossów-Kuty-Uścieryki-Żabie, kolej, (ob. Koleje).
Kołynicz Maksym, X. gr. kat. proboszcz w Żukotynie, pet. o zapomogę . . 268
Komarno gm., (ob. Nauczyciele).
Komarów gm. — Pet. Zwierzchności gm. o zapomogę z powodu posuchy . . 63
— Załatw. z Al. 132. 350
Komarówka gm. — Pet. gmin: Komarówka, Korościatyn, Kowalówka, Krasiejów i Zadarów o utworzenie Starostwa w Monasterzyskach . 1378
Komasacya. Kredyt na koszta komisyi komasacyjnych — Rubr. X. poz. 318. budż. wydatków . . . . . 1609—10
— (ob. Chiszewice, Przewłoczna).

Stronica

Komasacyjny personal w kraj. Biurze melior. (ob. Melioracye, Uchwały).
— Wydatek Rubr. IX. poz. 250. lit. h), i), k), budż. wydatk. . . . 1576
Komęża Marya, (ob. Mokrzyska gm.).
Komisarz c. k. rządowy, przedstawiony przez c. Namiestnika, c. k. Radca dworu, Włodzimierz Hr. Łoś, przemawiał:
— w rozprawie nad sprawozd. Wydziału krajowego o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego . . 93—95
— w rozprawie nad sprawozd. Wydziału kraj. o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staro-samborskiego . . 207—8
— w rozprawie nad sprawozd. kom. prawniczej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dep. VI. Wydz. kraj. (przy żandarmeryi) . . . 762—3
— w rozprawie nad sprawozd. kom. gospod. kraj. o melioracyach . . 1105
— w rozprawie nad sprawozd. kom. podatk. w sprawie wykonania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych . . . . . 1196—7
— w rozprawie nad sprawozd. kom. administr. z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gm. m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy . . . . . 1221—3
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. gospod. kraj. o wnioskach i petycyach w sprawie markowania świń i kosztów utrzymywania ewidencyi świń . . . . . 1316—18
— w rozprawie szczegółowej nad tym przedmiotem . . . . 1322—3
— w rozprawie szczegłowej nad Rubr. IX. budż. wydatków (na budowle wodne i melioracye). 1579
— w rozprawie ogólnej nad sprawozd. kom. dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w sprawie akcyi ochronnej dla emigracyi z kraju 1675
— w odpowiedzi na interpelacye:
— 1. p. Stanisława Tarnowskiego i tow. w sprawie przyspieszenia budowy kanałów wodnych i regulacyi rzek 220
— 2. p. Krempy i tow. w sprawie niestósowania przepisów ustawy szkolnej o rozkładzie ciężarów szkolnych 901
— 3. tegoż p. i tow. w sprawie miejsk. Kasy Oszczędności w Żywcu . . . . . 901—2
— 4. p. Kramarczyka i tow. w sprawie regulacyi i obwałowania Wisły w pow. Bialskim . . . . 902—3
— 5. p. Głąbińskiego i tow. w sprawie zamknięcia klinik na uniwersytecie we Lwowie 903
— 6. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gminnej w Głębokiej . . . . 903—4
— 7. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie regulacyi rzeki Świcy 904
— 8. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie korespondencyi władz administracyjnych z grecko-katolickiemi urzędami parafialnemi . . . . . 904—5
— 9. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gminnej w Turzy Wielkiej. 905
— 10. p. Głąbińskiego i tow. w sprawie postępowania c. k. Policyi we Lwowie w d. 1. listopada 1904 r. . . . 1123—5
— 11. p. Kramarczyka i tow. w sprawie robót przy regulacyi Soły w pow. Bialskim 1306
— 12. p. Skołyszewskiego i tow. w sprawie niewypłacenia należytości za dostawę kamienia Julianowi Staszewiczowi 1306—7
— 13. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie wyborów do reprezentacyi gminnej w Tuchowie 1307
— 14. tegoż posła i tow. w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli . . . . . 1307—8
— 15. p. Szajery i tow. w sprawie dzierżawy polowania gminnego w Medynii łańcuckiej 1308
— 16. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie wymiaru podatku osobisto-dochodowego dla Macieja Warzechy . . 1308—9

Stronica

Komisarz:
— 17. p. Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Suchodole 1309
— 18. tegoż posła i tow. w sprawie wyborów gminnych w Lipnicy górnej 1309
— 19. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zamknięcia sali w gmachu Tow. „Nadzieja“ w Brzeżanach . . 1309—10
— 20. p. Ostapczuka i tow. w sprawie zamknięcia targów na zwierzęta racicowe w powiecie Zbaraskim z powodu wybuchu zarazy pyska i racic . . . . . 1310—11
21. p. Krempy i tow. w sprawie oddania robót kamieniarskich przy budowie kolei Sambor-granica węgierska robotnikom włoskim . . . . . 1558—9
— 22. p. Krzysztofowicza i tow. w sprawie braku wagonów dla przewozu buraków cukrowych 1559
— 23. p. Krempy i tow. w sprawie konkurencyi do budowy kościoła w Lubzinie 1559
— 24. p. Potoczka i tow. w sprawie postępowania Rządu z interpelacyami poselskiemi . . . . . 1559—60
— 25. p. Oleśnickiego w sprawie zaburzeń w Haliczu . 1560—1
— 26. p. X. Bohaczewskiego w sprawie budowy gmachu sądowego w Dolinie 1561

Komisarz rządowy w sprawach dotyczących Rady szkolnej krajowej i szkolnictwa wogóle: Dr. Edwin Płażek, wiceprezydent c. k. Rady Szkolnej krajowej, tenże przemawiał:
— W rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej, z proj. ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publ. szkołach ludowych (nad art. 36. proj. ustawy) . . . . . 1061—3
— W rozprawie nad sprawozdaniem kom. szkolnej: o stanie szkół średnich . . . . . 1255—57

Komisarzy rządowych w gminach urzędowanie (ob. Gminne sprawy).

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych:
— Budżet Rubr. XII. poz. 495 i 496. wydatków . . . 1617—18

Komisya krajowa dla spraw rolniczych:
— Kredyt: Rubr. X. poz. 269. budż. wydatków . . . . 1579—81
— Kredyt na zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej. — Budż. Rubr. X. poz. 306 wydatków . . . 1608

Komisye kontrolne dla kontroli koni włościańskich: Wniosek p. Oleśnickiego i tow. z wezwaniem do rządu, by komisye te urzędowały w pierwszej połowie grudnia. — Al. 131 . . . 314, 338
— Sprawozd. kom. gosp kraj. — Al. 274 1136

Komisye licencyonujące bydło — kredyt na koszta tych komisyi poz. 319 b) budż. wydatków . . . . . 594 i 1610
— (ob. Bydło, Hodowla).

Komisye podatkowe krajowe: Sprawozd. Wydz. kraj. z propozycyą uzupełniającego wyboru: 1. 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego, 2. 6 członków i 5 zastępców do kraj. komisyi dla powszechnego podatku zarobkowego. — Al. 280 1154
— Głos p. Stapińskiego z propozycyą zmian w osobach proponowanych 1156
— Głos sprawozdawcy, Członka Wydz. kraj., Wereszczyńskiego . 1156
— Głos p. Stapińskiego z wnioskiem usunięcia tego punktu z porządku dziennego i uchwalenie tego wniosku 1156
— Ponowne przedłożenie tej samej propozycyi Wydz. kraj. — Al. 280 1626
— Głos sprawozdawcy Członka Wydz. kraj. 1626
— Zarządzenie wyboru . . . . . 1626—27

Stronica

Komisye:

— Wybrani, do: A) Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego:

a) Z kuryi małej własności: jako zastępca członka: dr. Tadeusz Sołowij;

b) z kuryi wielkiej własności: jako członkowie: dr. Jan Hupka, Stanisław hr. Stadnicki, jako zastępca członka: dr. Witołd Miliewski;

c) z kuryi miast i Izb handlowych: jako członek: Samuel Horowitz, jako zastępca: Henryk Szwarz;

d) z całego Sejmu: jako członkowie: Dawid Abrahamowicz, Adam hr. Gołuchowski, Józej Męciński, jako zastępcy członków: dr. Władysław Czaykowski, Stefan Sękowski, Ignacy Podlewski.

B) Komisyi krajowej powszechnego podatku zarobkowego:

a) z kuryi małej własności jako członek: dr. Stefan Fedak, jako zastępcy: dr. Jarosław Kułaczkowski i Jan Lewiński;

b) z kuryi większej własności jako członek: Władysław ks. Sapieha;

c) z kuryi miast i Izb handlowych jako członkowie: Stanisław Ciuchciński i Edmund Zieleniewski, jako zastępca: Józef Rudnicki;

d) z całego Sejmu jako członkowie: Karol Czecz-Lindenwald, dr. Wincenty Kraiński i jako zastępcy: Adolf br. Brunicki i Karol Szajer.

Komisye sejmowe: Wniosek p. Wereszczyńskiego o wybór komisyi i oznaczenie liczby ich członków . . . . . 11—12

— W rozprawie głosy pp.: Jabłońskiego, Abrahamowicza, Małachowskiego i Marszałka; Uchwalenie wniosku p. Jabłońskiego o wybór komisyi złożonych z liczby członków dotychczasowej 12—13

— Wniosek p. Męcińskiego o powiększenie liczby członków komisyi: wodnej, sanitarnej, gospodarstwa krajowego i przemysłowej — i uchwalenie tego wniosku . . . . . 51—52

— Wniosek p. Głąbińskiego o uchwalenie powiększenia liczby członków kom. administracyjnej — i uchwalenie tego wniosku . . 51—52

— Wniosek p. Męcińskiego o powiększenie liczby członków kom. bankowej — i uchwalenie 52

Skład komisyi:

1. Komisya administracyjna: pierwotnie złożona na wniosek p. Jabłońskiego z 20, a następnie na wniosek p. Wereszczyńskiego do 21 członków powiększona . . . . . 11—13,51 i 52
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 50, 52 i 97
Przewodniczący: Szeptycki Jan, pierwszy zastępca: Wodzicki, drugi zastępca: Gniewosz, sekretarzami: Cieński Leszek i Sozański, inni członkowie: Białoskórski, Czaykowski Wł. Wiktor, Garapich, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Leo, Maiss, Mars, Mycielski, Paszkowski, Rozwadowski, Tarnawski, Tarnowski Zdzisław, Torosiewicz, Vayhinger.
Wybór dodatkowy i wynik wyboru: p. Jabłoński . . . 83 i 87

2. Komisya bankowa: złożona pierwotnie (na wniosek p. Wereszczyńskiego z 17 członków) 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 50, 52 i 97
Przewodniczący: Kraiński Władysław, zastępca Abrahamowicz, sekretarz Merunowicz.
inni członkowie: Gnoiński Jan, Gorayski, Hupka, Lityński, Loewenstein, Mandyczewski, Maryewski, Niezabitowski, Rapoport, Rozwadowski, Sękowski, Skałkowski, Urbański Jan, Żardecki. 52

3. Komisya budżetowa: na wniosek p. Wereszczyńskiego złożona pierwotnie z 23 członków, następnie na wniosek p. Oleśnickiego powiększona do 24 członków . . . . . 13, 50—51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 52, 98
Przewodniczący: Dunajewski, pierwszy zastępca: Kazimierz Badeni, drugi zastępca: Abrahamowicz, pierwszy sekretarz: Głąbiński, drugi sekretarz: Niezabitowski.

Stronica

Komisye sejmowe.

inni członkowie: Górski, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Oleśnicki, Piniński, Potoczek, Rutowski, Rotter, Skałkowski, Urbański Mieczysław, Zaleski 52
Wybór dodatkowy, przy którym wybrany p. Korol . . . 83 i 97
4. Komisya drogowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 52, 98
Przewodniczący: Męciński, pierwszy zastępca: Sala, drugi zastępca: Urbański Mieczysław, sekretarz: Starzyński.
inni członkowie: Borkowski, Buynowski, Gnoiński Wincenty, Jędrzejowicz Stanisław, Moysa, Ochrymowicz, Pawlikowski, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Szwed, Tyszkiewicz, Wisniewski 52
5. Komisya gminna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 15 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 52
Przewodniczący: Jaworski Apolinary, zastępca: Stadnicki, pierwszy sekretarz: Górski, drugi sekretarz: Bal.
inni członkowie: Bobrzyński, Bojko, Brunicki, Buynowski, Fruchtmann, Hupka, Merunowicz, Mogilnicki, Moysa, Truskolaski, Zaleski . . 52
6. Komisya gospodarstwa krajowego: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 21 członków, powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do 22 . . . . . 13 i 51—2
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 52 i 60
Przewodniczący: Gorayski, pierwszy zastępca: Stadnicki, drugi zastępca: Zdzisław Tarnowski, sekretarz: Schnell.
inni członkowie: Brykczyński, Cielecki, Gniewosz Władysław, Kozłowski, Kraiński Wincenty, Krzysztofowicz, X. Mazikiewicz, Paygert, Potoczek, Rayski, Sękowski, Skołyszewski, Skrzyński Adam, Struszkiewicz, Theodorowicz Antoni, Vivien, Wiśniewski, Zagórski 52
Złożenie mandatu członka kom. przez p. Paygerta i zapowiedź wyboru uzupełniającego 157
Wybór — wybrany p. Agopsowicz . . . . . 198 i 210
7. Komisya górnicza: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 9 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 55 i 60
Przewodniczący: Gorayski, zastępca: Wiśniewski, sekretarz: Syroczyński
inni członkowie: Agopsowicz, Kolischer, Lipiński, Płocki, Rapoport, Staruch 53
8. Komisya kolejowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 15 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 52, 53 i 98
Przewodniczący: Zaleski, zastępca: Męciński, sekretarze: Schätzel i Skołyszewski
inni członkowie: Głąbiński, Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer, Korol, Korytowski, Leo, Lipiński, Skrzyński Zdzisław, Struszkiewicz, Traczewski, Vivien 53
9. Komisya petycyjna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 23 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 53 i 98
Przewodniczący: Michalski, zastępca: Michałowski, sekretarze: X. Szponder i X. Wilczkiewicz
inni członkowie: Agopsowicz, Baworowski, Bednarski, X. Bohaczewski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lityński, Rudrof, Staruch, Theodorowicz Antoni, Tomaszewski, Traczewski, Tyszkowski, Urbański Jan, Włodek Filip, Wurst, Żardecki 53
10. Komisya podatkowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 13 członków 13

Komisye: Stronica

Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Abrahamowicz, zastępca: Gołuchowski, sekretarz: Loewenstein
inni członkowie: Baworowski, Brunicki, Buynowski, Głąbiński, Jędrzejowicz Adam, Korol, Kraiński Wincenty, Krempa, Krzysztofowicz, Łazarski 53
Wybór uzupełniający w miejsce p. Brunickiego i Korola — zapowiedziany 99
Wybór i ogłoszenie wyniku: wybrani pp. Oleśnicki i Skałkowski 124 i 148
11. Komisya prawnicza: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 10 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Czaykowski Władysław, zastępca: Fruchtmann, sekretarz: Huza;
inni członkowie: Brunicki, Jaworski Władysław Leopold, Korol, Paszkowski, Rudrof, Schätzel, Tarnawski 53
12. Komisya przemysłowa: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16, następnie w myśl wniosku p. Męcińskiego uzupełniona do liczby 18 członków . . . . . 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Lubomirski Andrzej, zastępca: Rutowski, sekretarz: Żardecki;
inni członkowie: Cybulski, Federowicz, Götz, Kolischer, Lipiński, Maryewski, Michalski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Rotter, Stapiński, Syroczyński, Truskolaski, Tyszkiewicz 53
13. Komisya reform agrarnych: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 16 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Sękowski, zastępca: Cieński Tadeusz, sekretarz: Hupka;
inni członkowie: X. Effinowicz, Jaworski Leopold Władysław, Laskowski, Łazarski, Mileski, Mycielski, Paygert, Rutowski, Skałkowski, Stojałowski, Struszkiewicz, Trzecieski, Żardecki 53
Złożenie członkowstwa przez p. Mileskiego i zapowiedź uzupełniającego wyboru 99
Wybór i ogłoszenie wyboru, (wybrany p. Płocki) . . . 124 i 143
14. Komisya sanitarna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 12, powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do liczby 14 członków . . . . . 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 98
Przewodniczący: Gołuchowski, zastępca: Mars, sekretarz: Wurst:
inni członkowie: Barabasz, Bednarski, Cybulski, Czaykowski Władysław Wiktor, Jabłoński, Moysa, Trzecieski, X. Wilczkiewicz, Witosławski, Wodzicki 53
15. Komisya solna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 11 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: X. Mandyczewski, zastępca: Korytowski, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bal, Garapich, Maiss, Potocki Roman, Szajer, X. Szponder, Vayhinger, Włodek Zdzisław 53
16. Komisya szkolna, złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 20 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 98
Przewodniczący: Czartoryski, zastępca: Tarnowski Stanisław, sekretarz pierwszy: Tomaszewski, sekretarz drugi: Mogilnicki;

Stronica

Komisye:
inni członkowie: X. arcyb. Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, Cieński Tadeusz, Dzieduszycki Wojciech, Jaworski Leopold Władysław, Kalina, Kramarczyk, Lubomirski Kazimierz, Michałowski Emil, Piniński, J. Em. X. bisk. Puzyna, Rayski, Rotter, X. arcyb. Szeptycki, X. arcyb. Teodorowicz 58
17. Komisya wodna, złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 17., powiększona w myśl wniosku p. Męcińskiego do liczby 18 członków 13 i 51
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . . 53 i 60
Przewodniczący: Kozłowski, zastępca: Kolischer, sekretarz: Merunowicz;
inni członkowie: Bobrzyński, Bojko, Dzieduszycki Klemens, Gorayski, Leo, Lubomirski Kazimierz, X. Mandyczewski, Maryewski, Michalski, Rapoport, Rotter, Rozwadowski, Skołyszewski, Sozański, Stadnicki . 53
18. Komisya dyscyplinarna: złożona w myśl wniosku p. Wereszczyńskiego z 6 członków 13
Wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie . . . . 53, 54 i 55
Z kuryi miejskiej i Izb handlowych i przemysłowych wybrany Vayhinger 54
Z kuryi mniejszych posiadłości wybrany Kramarczyk. . . 54
Z kuryi większych posiadłości wybrany Mieczysław Urbański . 54
Z całego Sejmu wybrani: Borkowski, Korol, Stadnicki . 55

Kompletu brak w Izbie 594, 643, 1452, 1497

Komunikacye. Rubr. VIII. wydatków budż. . . . . 1571—75

Kończyska gm. — Uchwała o zniżeniu prestacyi szkoln. — (z Al. 271) . . 1144

Kondracki Ignacy, b. służący szpital. powsz. we Lwowie, pet. o udzielenie zajęcia lub zapomogę 161

Konduktorowie dróg kraj.: Poz. 214 i) do 214 m) budż. wydatk. . . . 1571
— (ob. Kurs).
— (ob. Gering, Hrankowska, Roy van, Schoentaler).

Konfekcyi damskiej pracownic stow. we Lwowie, pet. o subw. 105
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1503
— tudzież przy Rubr. V. budż. wydatków poz. 133 . . . 1531—2

Konferencye nauczycieli szkół roln.: kredyt poz. 279. budż. wydatków . 1579—81

Koni chowu podniesienie. — Sprawozdanie Wydz. kraj. o podniesieniu chowu koni w kraju. — Al. 44 18
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. Al. 283 . . . . . 1157—64
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Stapińskiego, Cieleckiego, Huryka, Cieleckiego (powtórnie) i sprawozdawcy: Zagórskiego: uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi p. Cieleckiego 1157—1164
— Kredyt na ogólne cele chowu koni rolniczo-roboczych: poz. 326. budż. wydatków 1611
— Kredyt na subw. ogierów prywatnych w celu podniesienia chowu koni włość. i roboczych, poz. 325 budż. wydatków 1611
— (ob. Komisye, Kontroli).
— (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).

Koni kucia szkoła, (ob. Gospodarskie Tow.).

Konieczna-Jasło-Dębica, kolej, (ob. Koleje).

Konieczny Włodzimierz, ucz. Akad. sztuk. pięknych, pet. o subw. . . . 369
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1541—7

Koniewicz Tadeusz X., jako opiekun Spirydyona Strzelbickiego, umysłowo chorego sieroty, o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania tegoż sieroty w odpowiednim zakładzie 959

Konkolniak Grzegorz, em. naucz., odmowa podwyższenia emeryt. (z Al. 270) . 1143

Konkurencya kościelna i parafialna: Sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem ustawy zmieniającej §. 12. ustawy o konkurencyi kościeln. — Aleg. 15. . . . . 15—16
— Sprawozd. kom. prawniczej — Al. 322. . . . . 1635—1641

Stronica

Konkurencya:
— Sprawozdanie Wydziału kraj. z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do kościoła macierzystego — Al. 16. 16
— Sprawozd. kom. prawniczej — Al. 322 . . . . . 1635—41
— Wniosek p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zmiany §. 12. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866. o konkurencyi kościelnej — Al. 123. 200—201
— Załatw. z Al. 322. . . . . 1635—41 i 1653—8
— Pet. duchowieństwa dekanatu Sokalskiego o zmianę ustaw o konkurencyi kościelnej 850
— Załatw. z Al. 322. . . . . 1635—41
— Pet. duchowieństwa gr. kat. dekanatu Lubaczowskiego o zmianę ustawy konkurencyjnej 1231
— Załatwione z Al. 322 . . . . . 1635—41
— W rozprawie ogólnej nad. sprawozd. kom. prawniczej — Al. 322 głosy pp.: Oleśnickiego (z poprawką), X. Wilczkiewicza; uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy mowców generalnych: p. Kramarczyka (z wnioskiem odesłania proj. do Wydz. kraj. . . . 1635—41
— odroczenie rozprawy 1641
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej głosy: generaln. mowcy (za projektem ustawy) p. Szajera i sprawozdawcy: Schätzla — odrzucenie wniosku o odesłanie projektu do Wydziału kraj. . . . . 1653—7
— W rozprawie szczegółowej nad Art. I. proj. głosy: p. Stapińskiego i Marszałka w sprawie odroczenia głosowania nad tym art. aż na koniec rozprawy 1657
— Uchwalenie §. §. 9. i 10 bez rozprawy . . . . . 1657—8
— W rozprawie nad §. 12. głosy pp.: Władysława Czaykowskiego, Bojki, Stapińskiego, (z poprawką), — uchwalenie zamknięcia rozprawy: głosy mowców generalnych: Kramarczyka (przeciw) i X. Stojałowskiego — (za wnioskiem kom.), głos sprawozdawcy Schätzla, głos Marszałka (w sprawie sposobu głosowania): uchwalenie §. 12. w brzmieniu wniosku kom. . 1658—1667
— Uchwalenie §§. 13. i 13 a) bez rozprawy . . . . . 1667—8
— Uchwalenie Art. I. i II. tudzież tytułu i wstępu ustawy bez rozprawy . 1668
— Uchwalenie projektu ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . 1668
— Petycye tej sprawy dotyczące i tu załatwione (ob. Barcice, Borowa, Chorzelów, Czaykowa, Dyaków, Organistów, Stobierna, Wzajemna pomoc Kapłanów, Żelazówka).
— (ob. Drohobycz, Lubzina, Muszyna, Potylicz, Serbeński X).

Konkurs na utwory dramatyczne (ob. Dramatyczne, Kółek rolniczych).
Kokursy maszyn rolniczych (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Konopi uprawa, (ob. Gospodarskie Tow., Hodowla).
Konopnica, osada, pet. mieszkańców o nadanie osadzie charakteru samoistnej gminy 25
Konowalec Marya, naucz,, pet. o policzenie lat służby 26
Konserwacye robót melior.: Kredyt, poz. 266, 267 a) 1578
Konserwatorów grona w Galicyi na utrzymanie kancelaryi i publikacye poz. budż. 186. 1547
— Pet. grona Konserwatorów Galicyi zachodniej o subw. na publikacye o zamku królewskim na Wawelu 166
— Załatw. poz. 200 a) budż. wydatków . . . . . 1548—50
Konserwatoryum muzyczne (ob. Muzyczne Tow.).
Konstantówka gm. (ob. Drogi).
Konsumcyjne opłaty, (ob. Opłaty).
Kontrola mleczności, (ob. Gospodarskie Tow.).
Kopalin użytecznych zestawienie — dotacya: Rubr. XI. poz. 347. budż. wydatków 1614
Kopalnie soli: wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie oddania w zarząd lub dzierżawę kraju kopalń i warzelni soli w Galicyi — Al. 103 116, 189—91
— Sprawozd. kom. solnej — Al. 266 1095

Stronica

Kopernika Tow. (ob. Kosmos).
Kopernika im. Bursa (ob. Bursa).
Kopeczyńce gm. Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nadużyć Starostwa w Husiatynie i Prokuratoryi w Tarnopolu z powodu traktowania procesyi gr. kat. w Kopyczyńcach jako zbiegowisko . . . . . 207—9
Kopyczyńce gm. ob. (Sokół).
— (ob. Nauczyciele).
Kopystyński Teodor, b. naucz., odmowa emerytury (z Al. 270) 1143
Kopytkowe opłaty, (ob. Opłaty).
Kopytowa gm. (ob. Stanowiska, Przysiółek).
Korczyna gm. — Pet. gm. o zniesienie katastru i kolczykowania świń (2 pet.). 113, 166
— taż sama o zmianę ustawy łowieckiej 113
— taż sama gmina o zaprowadzenie przymusowej asek. od ognia . . 166
— Załatw. z Al. 333 . . . . . 1743—4
— (ob. Nauczyciele).
Korespondencya władz z gr. kat. paraf. urzędami, (ob. Język).
Korlakowski Józef, naucz. pet. o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury 162
Koronkarskie szkoły: Rubr. XII. poz. 454—462 i poz. 464 budż. wydatków . 1616
Koropiec gm. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie trudności czynionych przy wydawaniu książek służbowych mieszkańcom gm. Koropiec, udającym się za zarobkiem do Prus . . 852
— Interp. tegoż posła w sprawie stosunków panujących w szkole w Koropcu. 961
Korosteńska Felicya, zaopatrzenie dożywotnie — poz. 183 budż. wydatków . . 1535
Korościatyn gm. (ob. Komarówka).
Korszów gm. (w pow. Brodzkim): Interp. p. X. Bohaczewskiego do Rządu w sprawie stosunków szkolnych w Korszowie . . . 804—5
Korszów-Bohorodczany-Tłumacz, droga, (ob. Drogi).
Kosak Bernard, (ob. Toporów).
Kościoła budowa, (ob. Cerkiew, Restauracya).
Kościół polski we Wiedniu (ob. Polski kościół).
Kościoły: Interp. p. Potoczka i tow. w sprawie szynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych 206
Kościuszki Tadeusza im. Szkoła (ob. Biała).
Kościuszki Tadeusza im. bursa (ob. Bursa, Pomocy naukowej Towarzystwo.)
Kosmacz-Jabłonów, droga: (ob. Drogi).
Kosmos, wydawnictwo Tow. im. Kopernika — subwencya na wydawnictwo poz. 138 budż. wydatków . . . . . 1531—2
Kosowska Janina, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce 320
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Kossów — (ob. Koleje, Szpitale).
Kostańska Otylia, wd. po naucz. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 212
Kostruba Piotr, naucz., pet. o podwyższenie płacy 26
Kostur Feliks i Marya, (ob. Dynów).
Kostyrka Stefan, pet. imieniem pogorzelców w Bóbrce o zapomogę . . . 899
Koszary dla wojska. — Sprawozd. Wydziału kraj. o administracyi w r. 1903 funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska. — Al. 5 . . 14
— Sprawozdanie Kom. administracyjnej — Al. 237 . . . . 945—7
— Odsetki od pożyczki zaciągniętej na budowę koszar poz. 522 budż. . 1621
Koszta leczenia w szpitalach kraj., prowinc. i zagranicznych — Rubr. III. poz. 38 budż. wydatków 1493
— utrzymania różnych osób w szpitalach przyjęte na kraj. (ryczałt) — budż. poz. 43. . . . . 1499—500
— leczenia i utrzymania: wniesione petycye:
1. Koszta utrzymania (ob. Chrzanów, Dynów, Głęboka, Koniewicz X. T., Niebieszczany, Nieżdów, Radwanowice, Składziste, Uście Solne.)
2. Koszta leczenia (ob. Barabasz S., Białobrzegi, Biecz, Łomnica, Łotocki, Mokrzyska, Poik).

Stronica

Koszta:
— lekarstw dla epidem. chorych — Rubr. III. poz. 49. budż. wydatków 1500—1
— podróży lekarzy okręg. i dyety, poz. 47. budż. wydatków . . 1500—1
— szczepienia, poz. 50 i 51. budż. wydatków . . . . . 1500—1
— Reprezentacyi kraju Rubr. I. poz. 1—18 a), budż. wydatków . 1487—89
— Zarządu — Rubr. II. poz. 19—37 budż. wydatków . . . . 1489—91
— regulacyi rzek (ob. Regulacye).
— szupasowe (ob. Szupasowe).
— utrzymania podrzutków zagranicznych — Rubr. III. poz. 47 budż. wydatków 1500
— utrzymania osób w szpitalach na fund. kraj. przyjętych, Rubr. III. poz. 43—45 budż. wydatków . . . . . 1499—500
Koszykarskie szkoły — Rubr. XII. poz. 413—430 budż. wydatków . . . 1615
— (ob. Szkoły przemysłowe).
Koszykarstwo (ob. Broda J. X., Kalkstein F.).
Kotarbiński Józef, Dyrektor teatru miejsk. w Krakowie, — zasiłek nadzwycz., poz. 158 a) budż. wydatków . . . . . 1544—5
— (ob. Teatr).
Kotarski Stanisław, (ob. Koleje).
Kotowania gm. (ob. Melioracye).
Kowal Michał, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 418
— Załatw. przy pozycyi 169. budż. wydatków . . . . 1546—7
Kowalówka gm. (ob. Komarówka).
Kowalskie szkoły — Rubr. XII. poz. 477 budż. wydatków 1617
Kozak Bernard, aptekarz w Toporowie, pet. o udzielenie wsparcia na urządzenie spalonej apteki 217
Kozankiewicz Leon, em. naucz., pet. o zapomogę 111
— Załatw. z Al. 309 (Budżet).
Kozdraś Franciszek, nauczyciel, (ob. Nauczyciele).
Kozina gm. — Mieszkańcy gm. Kozina i Pitrycze o rozszerzenie okręgu Spółki oszcz. i pożyczek w Haliczu na te gminy 161
Kozłowska Izabella, wd. po członku orkiestry teatralnej, pet. o subw. . . 467
— Załatw. (odmowne) z Al. 309 1547
Kozłowski Cypryan, (ob. Uścieczko).
Kozłów gm. Pet. gminy o kreowanie Sądu powiat. tamże 1230
Kózchów: subw. dla Tow. gospod. na podniesienie chowu owiec i kóz: poz. 326 budż. wydatków 1611
Koźnice Wielkie gm. Pet. gminy o ulgi z powodu posuchy 320
Kraków gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie §. 60 Statutu m. Krakowa — Al. 9 14
— Sprawozd. kom. gminnej Al. 295 . . . . . 1234—8
— Sprawozd. Wydz. kraj. o opodatkowaniu na rzecz gm. m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy — Al. 10 15
— Sprawozd. kom. administr. Al. 291 . . . . . 1220—3
— W rozprawie głosy: Komisarza rząd. hr. Łosia i sprawozdawcy p. Maissa: uchwalenie projektu ustawy en bloc i w trzeciem czytaniu bez czytania 1223
— Sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy zezwalającej na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich — Al. 11 15
— Sprawozd. kom. administr. Al. 279 1154
— Sprawozd. Wydziału kraj. z projektem ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatku kraj., tudzież od dodatków gminnych tych budowli w Krakowie, które w celu asanacyi będą przebudowane — Al. 37 17
— Sprawozd. kom. budżet. Al. 250 . . . . . 967—8

Stronica

Kraków gm.
— Wniosek p. Lea i tow. z projektem ustawy zmieniającej postanowienia ustawy budowlanej dla m. Krakowa — Al. 116. 169—172, 233—4
— Sprawozd. Kom. administr. — Al. 278 . . . . . 1152—4
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowlanej . . 265
— Druga pet. gm. m. Krakowa w tejże sprawie 748
— Obie pet. załatw. z Al. 278 . . . . . 1152—4
Kraków gm.: Wniosek (nagły) p. Lea i tow. w sprawie rozszerzenia m. Krakowa przez wcielenie doń gmin sąsiednich — Al. 312 . . 1450—1
— Uzasadnienie nagłości przez wnioskodawcę 1451
— W rozprawie nad nagłością głosy pp.: Maryewskiego, Skołyszewskiego, Marszałka i wnioskodawcy . . . . 1451—2
— Stwierdzenie przez Marszałka braku kompletu 1452
— Uzasadnienie wniosku (pierwsze czytanie) — Al. 312 . . . 1561—2
— Przekazanie wniosku Kom. gminnej, (z poleceniem zdania sprawy ustnie) 1562
— Sprawozd. kom. gminnej (ustnie) . . . . . 1695—1702
— W rozprawie głosy pp.: Maryewskiego, Loa, X. Stojałowskiego, Skołyszewskiego, Rottera, X. Szpondra i sprawozdawcy: Buynowskiego — uchwalenie wniosku kom. 1695—702
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. na restauracyę starych obrazów cechowych 166
— Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatków 1549
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. dla dzierżawcy Teatru miejskiego 166
— Załatw. przy poz. 158 a) budż. wydatków . . . . . 1544—5
— Pet. Komitetu wystawy metalowej w Krakowie o subwencyę . 560
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. dla kursów handlowych i dla szkoły robót kobiecych 166
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. na utrzymanie wyższych kursów dla kobiet im. A. Baranieckiego 166
— Załatw. poz. 102 budż. wydatków 1528
— Pet. gm. m. Krakowa w subw. na budowę Akademii handl. w Krakowie 167
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie użycia nadwyżek z obrotu zbiorowych kas sierocych 166
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie założenia kraj. domów pracy przymusowej . . . . . 166—7
— Pet. gm. m. Krakowa o wyjednanie u Rządu utworzenia drugiego Seminar. naucz. żeńskiego w Krakowie 215
— Pet. gm. m. Krakowa o udzielenie gwarancyi dla funduszu emeryt. Wyższej szkoły handlowej w Krakowie (2-ga pet.) 215, 560
— (ob. Handlowa Szkoła).
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. na rozszerzenie targowicy na bydło w Krakowie 215
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1620
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. na restauracyę wieży kościoła N. P. Maryi 265
— Załatw. poz. 203 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Pet. gm. m. Krakowa o subw. lub bezprocent. pożyczkę na budowę szkół 265
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
— Pet. gm. m. Krakowa o zmianę ustawy z 29. listopada 1877 dz. u. kr. Nr. 58 dotyczącej poboru opłaty od psów . . 319
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie umieszczania umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych 560

Kraków gm.: Stronica
— Pet. gm. m. Krakowa w sprawie zatwierdzenia statutu wyższej szkoły żeńsk. im. św. Scholastyki i o subw. dla tej szkoły . . 748
— Inne petycye i wnioski: (ob. Akademia, Architekt, Archiwa, Augustynów w XX., Biblioteka, Bożego Ciała Kościół, Bracia, Bursa, Chłopców, Czytelnia, Dom, Felicyanki, Floryana św. kościół, Franciszkanów OO., Gwiazda, Handlowa szkoła, Harmonia, Internat, Jadwigi, Józefa św., Katarzyny św. kościół, Lateraneńskich kanoników, Lutnia, Matejki Jana, Miłośników, Muzeum, Nauczycie le, Nazaretanek PP., Piotra i Pawła św. kościół, Rolnicze Tow. Rybackie, Siostry, Skład, Sług, Służebnice, Sokół, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Sztuk pięknych, Tanich mieszkań, Tatrzańskie Tow., Teatr, Techniczne Tow., Uniwersytet, Wawel, Zakład, Zyty św., Związek, Żurowska F.).
— (ob. Podatkowe nadużycia).
— powiat. — Pet. Wydz. powiat. w Krakowie w sprawie projektu ustawy o zakazie używania dzieci do paszenia bydła na wpólnych pastwiskach i o obowiązku gmin utrzymywania pasterzy 321
— Pet. Wydz. powiat. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych 321
Krasiejów gm., (ob. Komarówka).
Krasna gm. — Pet. o zniesienie nowych przepisów weterynaryjnych . . . 215
— (ob. Krosno).
Krasicka Karolina, naucz., pet. o policzenie lat służby do emeryt. . . . 1039
Kraszewskiego I. J. imienia Bursa, (ob. Bursa).
Kratochwil Franciszka, wdowa po dyetar. Wydz. kraj., o zapomogę . . . 65
— Załatw. poz. 31. budż. wydatków . . . . . 1490—91
Krawiecki kurs majsterski, (ob. Kurs).
Krechowice gm. — Pet. gm. o bezpłatny pobór surowicy dla bydła . . . 62
— Załatw. z Al. 131 299
Kredyt (ob. Bank, Patronat, Rentowe włości).
Kredyt budowlany, (ob. Budowlana ustawa).
— (ob. Urzędowych budynków).
Królików hodowla, (Hodowla).
Królówka gm. (ok. Brzezowiec).
Krosno. — Pet. Wydz. pow. w Krośnie z pet. gm. Czarnorzeki o zniesienie stref i markowania świń — Załatw. z Al. 301 . . . 215, 1322
— Pet. tegoż. Wydz. pow. z pet. gm. Krasna w tej samej sprawie . 215
— Załatw. z Al. 301 1322
— Pet. Wydz. pow. w Krośnie o bezprocent. pożyczkę 30.000 i bezprocentową zapomogę 40.000 K na budowę dróg 69
— Subwencya na restauracyę kość. farnego w Krośnie — poz. 195. budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Pet. SS. miłosierdzia św. Józefa w Krośnie o zapomogę . . . 418
— Załatw. przy poz. 73. budż. wydatk. . . . . 1502—3
— Subw. dla konwentu OO. Franciszkanów w Krośnie na dokończenie restauracyi kościoła — poz. 195. budż. wydatków . 1548—50
— (ob. Mięsowicz M.).
— (ob. Drogi).
Krosno, starostwo, (ob. Filipowicz Jakób).
Krościenko nad Dunajcem, (ob. Melioracye).
Krośnica, potok, (ob. Melioracye).
Krowianki utrzymanie i odświeżanie. — Rubr. III. poz. 50. budż. wydatków. 1500—1
Krowodrza gm. (ob. Drogowa ustawa).
Krupa Paweł, rolnik z Krowinki, o zapomogę z powodu pożaru . . . 959
Krupski Jędrzej, naucz., pet. o policzenie lat służby 368

Stronica

Kruszelnica gm. Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gm. Kruszelnicy kosztem kraju . . 314—15
— Sprawozd. kom. drog. — Al. 225 756
Kruszelnicka Marya, wdowa po naucz., pet. o dar z łaski 65
Krużok ukraińskich diwczat. Interp. p. Olenickiego i tow. w sprawie odmówienia zatwierdzenîa statutów Tow. Krużok Ukraińskich diwczat w Kołomyi . . . . . 1233—4
Krynica gm. Komitet wiecu gości zebranego w Krynicy, pet. w sprawie podniesienia tego zdrojowiska przez zmianę systemu administracyi . . 419
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 261 . . . . . 1087—9
— W rozprawie głosy: pp. Buynowskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy Trzecieskiego: uchwalenie wniosku kom. i odrzucenie rezolucyi dodatkowej . . . . . 1087—9
Krystynopol gm. — Pet. SS. Służebniczek N. M. P. o podwyższenie subw. na utrzymanie nowicyatu 113
— Załatw. przy poz. 89. budż. wyd. 1503
Krywult Józef: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi 1041
Krzemienna gm. — Pet. gminy o budowę szkoły 899
Krzemiński, (ob. Stein Antoni).
Krzywcza gm. (ob. Koleje).
Krzywczyce gm. — Pet gm. Krzywczyce o zmianę ustawy drogowej . . . 268
— Pet. mieszkańców gm. Krzywczyce o zamknięcie gorzelni z pdwodu braku ziemiaków 268
— (ob. Koleje).
Krzyżanowski Józef, emer. naucz., restytuowanie i policzenie lat służby. — (Z Al. 270) 1143
Ksiąg gruntowych reforma (ob. Kółek rolniczych Tow.).
— (ob. Trembowla).
Ksiąg gruntowych sprostowanie, (ob. Własności prawo).
Książki służbowe, (ob. Koropiec).
Kucharczyk Franciszek Józef, absolwent szkoły dla sztuki i przemysłu w Wiedniu, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się 65
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatk. . . . . 1546—7
Kuchnia dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach, pet. komitetu o subw. . . 320
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504
Kuchnia akademicka tania, (ob. Wzajemna Pomoc).
Kucia koni szkoła we Lwowie. Subw. dla Internatu uczniów poz. 295 c) . 1580—1
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Kuczericzka Jan, naucz., pet. przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 27
— Załatwienie 1750
Kulczycki Dymitr, naucz., pet. o podwyższenie emerytury 162
Kulczycki Roman Teodor, sierota po naucz., pet. o zaopatrzenie 164
— Załatw. z Al. 270 1143
Kulików-Radziechów, droga, (ob. Kamionka Strum.).
Kulliński Karol, (ob. Jasionów górny).
Kulparków krajowy zakład dla obłąkanych: — Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia Zakładu na Kulparkowie — Al. 69 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 234 . . . . . 939—40
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie rozszerzenia Zakładu w Kulparkowie. — Al. 68 20
— Sprawozd. kom. budż. (o obu przedłoż.) Al. 229 . . . . 778—80
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia poborów urzędnikom szpit. powsz. we Lwowie, szpit. św. Łazarza w Krakowie i Zakładu na Kulparkowie — Al. 71 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 145 . . . . . 360—1
— Budżet na r. 1905 — Rubr. III. poz. 41 wydatków . . . 1497—8
— (ob. Kołakowska Z.).

Stronica

— (ob. Obłąkanych).
— (ob. Neusserowa E.).
— (ob. Woźniak W.).
— (ob. Łotocki).
— (ob. Mroczko).
— (ob. Poik).
Kultura okopowin, (ob. Gospodarskie Tow.).
Kultura torfowisk. Subwencye na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk — Rubr. IX. poz. 268 budż. wydatków 1578
Kultury krajowej fundusz z Al. 309 lit. H. 1625
Kunegundy św. Zakład w nowym Sączu pet. o subw. 28
— Załatw. przy poz. 120 budż. wydatków 1529
Kurmann Jan, em. naucz., pet. o zapomogę 419
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Kurs garncarski, (ob. Cichocki F.).
Kurs keramiczny kraj. w Podgórzu — Rubr. XII. poz. 441 budż. wydatków . 1616
Kurs kucia koni (ob. Kucia).
Kurs naukowy żeński w Tarnowie subw., poz. budż. wydatków 105 . . . 1528
Kursa majsterskie — Rubr. XII. poz. 488 budż. wydatków 1616
Kurs praktyczny dla dozorców melioracyjnych kredyt na utrzymanie — Rubr. IX. poz. 257 budż. wydatków 1577
Kurs praktyczny dla konduktorów drogowych, kredyt na utrzymanie — Rubr. VIII. poz. 222 budż. wydatk. 1572
— dla pisarzy gminnych — dotacya Rubr. XIV. poz. 526 wydatków . 1621
Kurs rolniczy dla naucz. szkół lud. w Suchodole: subw. na koszta: poz. 288 a) budż. wydatków . . . . . 1580—1
Kursa sadownicze w Kołomyi — (ob. Kołomyja).
Kursa handlowe (ob. Kółka, Kraków).
Kursa rękodzielnicze i przemysłowe, (ob. Biała).
Kursa weterynaryi (ob. Gospodarskie Tow.).
Kursa wyższe dla kobiet im. A. Baranieckiego (ob. Kraków).
Kursa dla analfabetów (ob. Analfabetów).
Kurya wyborcza powszechnego głosowania (ob. Ordynacya wyb. sejm.).
Kuty gm. (ob. Nauczyciele).
Kuty-Kossów-Kołomyja, kolej, (ob. Koleje).
Kutyska, obsz. dworski, (ob. Myta).
Kuzłów Anna, wd. po naucz., pet. o zapomogę 599
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Kwartalnik historyczny, (ob. Historyczne Tow.).
Kwaśniewski Józef, pet. o subw. na kształcenie się w rzeźbie 163
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Kwaterunkowe Żandarmeryi: Rubr. VII. budż. wydatków . . . 1570—1
Kwestorowie Sejmu — wybór 4-ech i wynik wyboru 83, 97
Kwiatkowska Helena, właść. pracowni krawatów we Lwowie, pet. o subw. lub bezproc. pożyczkę 69
— Sprawozd. kom. przemysł. . . . . 1565—6
Ladzkie gm. (ob. Monasterzyska).
Langer Alfred, pet. o zasiłek na studya wokalne 63
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Langnerowa Marya, wd. po urzędniku kraj. biura kolej. pet. o zapom. . . 215
— Załatw. poz. 239 b) budż. wydatków 1575
Lasowa ustawa (ob. Dąbrowa).
Lasowego gospodarstwa krajowego szkoła: Sprawozd. Wydziału kraj. Al. 39 . 18
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 217 . . . . . 727—8
— Budżet — Al. 309 — Rubr. X. poz. 272 wydatków i Rubr. VII. poz. 37 dochodów . . . . . 1581—2
— (ob. Demianowski Z., Moroz L.).
— (ob. Strzelecka).

Stronica

— (Stypendya).
Lasów niszczenie (ob. Bobrowa).
Lasy dotknięte klęskami, (ob. Rolnicze Tow.).
Laszki murowane gm.: Pet. Komitetu paraf. o zapomogę na restauracyę cerkwi . 217
— Załatw. poz. 205 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Pet. mieszkańców gm. Laszki murowane o wyodrębnienie miasteczka Laszki murowane 511
Lateraneńskich kanoników regularnych Zgromadzenie w Krakowie subwencya na restauracyę kościoła Bożego Ciała poz. 196 budż. wydatków . 1548—50
Leczenia (ob. Koszta).
Lecznica narodowa ruska: Pet. ruskiego Tow. „Narodowa lecznica“ we Lwowie o subwencyę 65
— Załatw. z Al. 309 (Budżet). 1501
Lecznica powszechna we Lwowie (ob. Poliklinika).
Lecznicza Kolonia (ob. Iwonicz).
— (ob. Rabka, Rymanów).
Lekarski Wydział, (ob. Uniwersytet).
Lekarskie Tow. w Krakowie: Pet. Tow. o uwolnienie świeżo wybudowanego domu od kraj. dodatków do podatków — i druga pet. . . . 419 i 511
— Trzecia petycya w tej samej sprawie 560
Lekarskiego Wydziału Uniw. Jagiellońskiego uczniów Biblioteka, (ob. Biblioteka).
Lekarze okręgowi: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie noweli do ustawy z d. 2 lutego 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 17 tudzież w sprawie zaopatrzenia wdów i sierot po lekarzach okręgowych — Al. 66 . 20
— Załatw. Sprawozd. kom. adm. - Al. 324 . . . . . 1680—86
— (ob. Sanitarne sprawy).
— Budżet wydatków: poz. 48 . . . . . 1500—1
— Pet. Komitetu lekarzy okręgowych o uregulowanie zaopatrzenia lekarzy okręgowych 419
— Załatw. z Al. 324 . . . . . 1680—6
— (ob.: Hlebowicka Olga, Piżlowa W., Zierhofferowa M.).
Leki dla epidemicznie chorych — Rubr. III. poz. 49 budż. wydatków . 1500—1
Lenartowicza im. instytut, (ob. Stanisławów).
Leona XIII. im. ochronka, (ob. Ochronka).
Lercel Henryk, naucz., przyznanie policzenia lat służby do emerytury — (z Al. 270) 1142
Leśne Tow. we Lwowie, (ob. Sylwan).
Leszczowate gm. Pet. gminy o uwolnienie od prestacyi szkoln. . . . 106
— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkolnego) 1525
Leszczyńska Julianna, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 29
Lewicka Sydonia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi 511
Lewicka Wanda, pet. o subw. na dalsze kształcenie się w muzyce . . . 899
— Załatwienie poz. 169 budż. wydatk. . . . . 1596—7
Lewicka Zofia w Zamarstynowie, pet. o zapomogę 217
— Druga pet. 467
— Załatw. z Al. 309 przy Rubr. IV. budż. 1504
Leżany gm. (ob. Drogi).
Licencyonowanie bydła, (ob. Bydła).
Licencyonujące Komisye, (ob. Komisye).
Lichnowska Albina, pet. o stałą zapomogę — załatw. z Al. 309 . . 512, 1504
Liczkowce gm. Pet. Zwierzchn. gm. i urzędu parafialnego o zapomogę da pogorzelców 1070
„**Liga** pomocy przemysłowej“ pet. o udzielenie subw. 296
— Sprawozd. kom, przemysł. — Al. 265 . . . . . 1094—5
— Subw. poz. 500 a) budż. wydatków . . . . . 1618 i 1620
Ligaszewska Julia, wdowa po naucz. pet. o zapomogę lub wliczenie do pensyi dodatku dla dzieci 467
Limanowa. — Subw. dla Wydz. pow. na utrzymanie instruktora sadownictwa — poz. 337 d) budż. wydatków 1612

Stronica

— Pet. Wydz. pow. w Limanowej o przyznanie dla powiatów wyższych subwencyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych . . . 27
— Załatw. sprawozd. kom. drog. — Al. 161 . . . . . 435—37
— (ob. Drogi).
Lindner Franciszek, naucz. pet. o wliczenie lat służby wojsk. do służby naucz. . 1039
Lindnerówna Celestyna, pet. o subw. na kształcenie się w spiewie . . . 899
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Lipa Złota, (ob. Melioracye).
Lipińska Salomea, wdowa po art. skrzypku, o zapomogę 63
— i załatw. poz. 178. budż wydatków 1547
Lipnica gm. — Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie protestu przeciw wyborom do Rady gm. w Lipnicy . . . 553
— odpowiedź 1309
Lisko: Wniosek (nagły) p. Starucha i tow. w sprawie pomocy dla ludności powiatu Liskiego, dotkniętej klęską posuchy 742
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku . . 742—3
— Sprawozd. kom. budżet. — — Al. 273 1145
— Pet. Wydziału pow. w Lisku o subw. na rekonstrukcyę drogi Ustrzyki-Lutowiska 368
— Pet. tegoż Wydz. pow. o podwyższenie subw. na drogę Lutowiska-Cisna 368
— Pet. tegoż Wydz. pow. o podwyżenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych 368
— Pet. Tow., „Dzieciątka Jezus“ w Lisku o subw. . . . 599
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Liskowacki Hilary, em. naucz., pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich . . 62—3
— Załatwienie 1750
Lissowski Antoni, em. naucz. pet. o wsparcie 369
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Liszna gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Liszna na pobór w r. 1903 dodatku gminnego od podatków bezpośrednich w wysokości 137% . . . . . 488—9
— Pet gm. Liszna o zniżenie prestacyi na płace naucz. . . . 28
— Załatw. z Al. 309. (Budż. fund. szkolny) 1525
Litwin Paweł, naucz., pet. o policzenie lat do emerytury . . . 416—17
Lnu uprawa, (ob. Gospodarskie Tow., Hodowla).
Lochman Emil, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 747
Lubaczów gm. Pet. pogorzelców w Lubaczowie o zapomogę . . . 63
— Załatw. poz. 92 c) budż. wydatków . . . . . 1512—13
Lubaczów gm. — Pet. Zwierzch. gm. o zapomogę dla ludności z powodu posuchy 63
Lubaczowski dekanat, (ob. Konkurencyjna ust.).
Lubań, potok, (ob. Kluszkowce, Regulacye rzek).
Lubień-Myślenice-Podgórze kolej, (ob. Koleje).
Lubzina gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd w sprawie nierozpisania konkurencyi kościelej w Lubzinie przez starostwo w Ropczycach . 603
— Odpowiedź 1559
„Lud“ czasopismo, (ob. Ludoznawcze Tow.).
Ludowy teatr, (ob. Teatr).
Ludoznawcze Tow., pet. e subwencyę na wydawnictwo „Lud“ . . . 26
— Załatwienie Rubr. V. budż. wydatków poz. 142 . . . 1531—2
Ludwikowska Marya, emer. naucz., pet. o podwyżzenie emerytury . . . 108
Lukas Olga, naucz., pet. o policzenie lat służby przedetatowej do emeryt . . 107
Lusławice gm. Pet gminy o pomoc z powodu posuchy 959
— Uchwała o zniesieniu prestacyi szkoln. — (Z Al. 271) . . . 1144
Lustracye Spółek oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).
Lustracye szpitali prowinc. (ob. Etat, Szpitale).
Lustrator rachunkowy dla szpitali, (ob. Etat).
Lustratorowie handlowi sklepów wiejskich, (ob. Kółek).

Stronica

Lutnia Tow. śpiewackie we Lwowie, petycya o podwyższenie subwencyi . . 561
— Załatwienie przy. poz. budż. 176 1547
— Tow. śpiewackie w Krakowie, subwencya, poz. budż. 176 . . 1547

Lutowiska-Cisna, droga, (ob. Lisko).
Lutowiska-Ustrzyki, droga, (ob. Lisko).
Luźna gm. — Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Luźny 1305
Lwów gm. — Wniosek p. Małachowskiego i tow. z projektem ustawy o nadaniu gm. m. Lwowa prawa poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejsc. funduszu ubogich. — Al. 107 . . . 116—17, 193—4
— Sprawozd. kom. administr. Al. 279 4154
— Pet. gminy m. Lwowa w tejże sprawie 162
— Załatw. z Al. 279 1154
— Wniosek pp. Michalskiego, Głąbińskiego i tow. w sprawie zniesienia wału kolej. i usunięcia rampy przy ul. Żółkiewskiej we Lwowie. Al. 206 . . . . . 561, 604
— Sprawozd. kom. kolej. Al. 251 958
— Pet. gm. m. Lwowa o dodatkową subw. na koszta budowy teatru miejskiego 65
— Załatw. z Al. 309 (Budżet). 1546
— Pet. gm. m. Lwowa o uchwalenie odrębnej dla m. Lwowa nstawy o poborach nauczycieli szkół ludowych 162
— Załatw. z Al. 256 1085
— Pet. przełożeństwa gminy izraelickiej we Lwowie o subw. dla szpitala izraelickiego 166
— Załatw. poz. 59 a) budżetu wydatków 1501
— Pet. gminy m. Lwowa o zmianę ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzenie miejskich opłat konsumcyjnych . . 467
— Załatw. sprawozd. kom. podatk. — Al. 311 . . . 1460—2
— Pet. gm. m. Lwowa o subw. dla miejsk. szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi 599
— Załatw. przy poz. 102 c) budż. wydatków 1527
— Pet. gm. m. Lwowa o nadanie prawa poboru opłat od biletow wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i inne widowiska na rzecz funduszu ubogich 700
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 285 . . . . . 1163—64
— (ob. Muzeum przemysłowe)
— Petycye i wnioski w sprawach dotyczących m. Lwowa: (ob. Archiwa, Biblioteka, Bratnia, Bazylianek, Bazylianów, Dom, Drogi, Echo, Eos, Ewangelicka, Felicyanki, Głuchoniemych, Gospodarcze, Gwiazda, Handlowa, Harmonia, Heleny, Herbaciarnia, Historyczne, Instytut, Internat, Kadetów, Kapela, Kasa Oszcz., Konfekcyi, Konserwatorów, Kosmos, Lasowa, Leśne, Ludoznawcze, Lutnia, Łowieckie Tow., Mickiewicza, Muzeum, Muzyczne, Myta, Naftowe, Nauczyciele, Nazaretanek, Nieuleczalnych, Ochronek, Opatrzność, Opieka, Ormiańka katedra, Ossolineum, Oświaty, Pedagogiczne, Poliklinika, Pomnik, Proświta, Przyjaźń, Szewczenki, Ratunkowe, Rodzina, Rusłan, Sokół, Szkilna, Szkoły, Szkoły średnie, Szpital, Teatr, Tercyarze, Ubogich, Uniwersytet, Więźniów, Wilczyński ks., Wspólność, Wykłady, Zoria, Związek).
— (ob. Zamarstynów).

Lwów-Podhajce, kolej, (ob. Koleje).
Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce kolej, (ob. Koleje).
Łączka gm., (ob. Chorzelów).
Łączki brzeskie gm., (ob. Chmielów).

Stronica

Łąka gm., Wniosek (nagły) p. Szajera i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców gm. Łąka 260
— Uzasadnienie nagłości, jej uchwalenie; uzasadnienie wniosku i uchwała przekazująca wniosek kom. budżet. . . . . 260—1
— Załatw. przy poz. 92c) budż. wydatków. . . . . 1512—13
Łąkta górna gm., (ob. Błonie).
Łanczyn-Młodiatyn, droga, (ob. Nadwórna).
Łańcut. Pet. Wydz. pow. w Łańcucie o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych 368
— Wniosek p. Żardeckiego i tow. w sprawie założenia średniej szkoły w Łańcucie . . . . . 422, 478—9
— Subwencya dla szkółki drzew owocowych w Łańcucie. — Rubr. X. poz. 337 c) wydatków 1812
— Wniosek (nagły) p. Żardeckiego i tow. o pomoc dla pogorzelców w pow. łańcuckim a mianowicie: w Chałupkach, Grodzisku dolnem, Siedleczce i Urzejowicach 550
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku . . 550
— Załatw. przy poz. 92 c) budż. wydatków . . . . 1512—13
— (ob. Nauczyciele).
Łapicz Józef i Bilo Piotr, kupcy w Niżankowicach, pet. o udzielenie im składu soli 1378
Łapszyca gm. — Pet. gminy o zniesienie katastru świń i kolczykowania . . 110
— Załatw. z Al. 301. 1322
— taż sama gmina, pet. o pomoc z powodu posuchy 110
— Załatw. z Al. 132 350
Łaski gm. — Pet. gm. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków . 166
— Pet. gm. o zmianę ustawy drogowej 166
Łazarewiczowa Marya, wd. po naucz. pet. o przyznanie pensyi 268
Łazarówka gm. (ob. Komarówka).
Łazarza św. szpital w Krakowie, (ob. Szpital).
Łazienki tanie, (ob. Wieliczka).
Łęg gm. — Pet. gm. o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg i t. d. . 67
— taż sama gmina o zniesienie prestacyi drogowych 67
— taż sama o zmianę ordynacyi wybor. sejmowej 67
— taż tama o połączenie obszarów dworsk. z gminami 67
Łaziński Konstanty X. w Steinau, o odroczenie śledztwa i zwrot kwoty 594 K 516
Łękawica gm. — Pet. w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej . . 66
— taż sama gmina o zmianę ustawy drogowej 66
— taż sama gmina o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg i t. d. 66
— taż sama o połączenie obszarów dworsk. z gminami 67
— taż sama o subw na rozszerzenie kościoła paraf. 701
Łęki gm. (ob. Drogi).
Łętowice gm. Pet. o zmianę ustawy łowieckiej 110
— Pet. tejże gm. o zamknięcie gorzelni z powodu braku kartofli . . 110
— Pet. tejże gm. o pomoc z powodu posuchy — Załatw. z Al. 132. 110, 350
— Pet. tejże gminy o sól dla bydła — Załatw. z Al. 131 . . 111, 299
— Pet. tejże gm. o zmianę ustawy drogowej 111
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie zatwierdzenia wyboru Rady gminnej w Łętowicach 155
Łomna: Komitet niesienia pomocy dla Zakładu wychowawczego Zgromadzenia „Rodziny Maryi“ w Łomnie, pet. o subw. na restauracyę budynków zakładowych 319
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
— Komitet pomocy dla Zakładu naukowo wychowawczego Zgrom. „Rodziny Maryi“ w Łomnie o subw., ... 107
— Załatw. przy poz. 110 1528
Łomnica gm. — Pet. gminy o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia Kunegundy Długosz 559
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) . . . . . 1499—500

Stronica

Łoniowa gm. — Pet. gm. o zapomogę z powodu posuchy 106
— Załatw. z Al. 132 350
Łopatyn, powiat sądowy, (ob. Terytoryalny).
Łopuchowa gm., (ob. Borowa).
Łososina górna, obsz. dw. (ob. Rybie).
Łotocki Mykieta, rolnik, pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia syna jego Mikołaja w Zakł. Kulparkowskim 418
— Załatw. z Al. 309. (Budżet). 1498
Łowczyński Tadeusz, ucz. konserw. muzycz. w Krakowie, o zasiłek na kształcenie się w spiewie 1039
— Załatwienie przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1540—7
Łowiecka ustawa — Pet. o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez zwierzynę:
— (ob. Duba, Podlesie, Porohy).
Wykonywanie ustawy łowieckiej, (ob. Brzesko, Gruszówmały, Korczyna, Łętowice, Medynia łańcucka, Nowosielica, Podborze, Podmonastyrz, Przyłęk, Spas, Szade).
— (ob. Karty na broń).
— Petycye o zmianę ustawy łowieckiej:
— L. s. 690, 887, 942, 956, 1175 . . . 164—5 217, 267, 268—370
— L. s. 1206, 1273, 1289' 1448 . . . . . 371, 419, 512
— L. s. 1891, 1896 959
Łuczko, (ob. Wiśniewski).
Łuka gm. (ob. Monasterzyska).
Łuniewska Natalia, wdowa po inż. Wydz. kraj. pet. o zapomogę 369
— Załatwienie Rubr. VIII. budżetu wydatków 1574
Łyczaków, przedmieście Lwowa (ob. Kolej e).
Macieiiński Leon, em. naucz., pet. o przyznanie 2 pięcioleci 899
Macierz Polska, subw. na wydawnictwa ludowe, poz. 135. budż. wydatków 1531—1533
Macierzyste kościoły, (ob. Konkurencya).
Machniówka gm. Pet. gminy o wyłączenie ze związku szkolnego w Bóbrce . . 699
Machówka gm. (ob. Drogi).
Macocha rzeka, (ob. Biała).
Madeyska Faustyna, naucz., odmowa policzenia 2 lat służby — (z Al. 270) . . 1143
Magierów gm. — Pet. gm. o subw. na budowę drogi 656
Majba Jan. (ob. Diakiwskij Hołos).
Majdanek mały gm. (ob. Chmielów).
Majkowska Petronela, em. naucz. odmowa podwyższenia emeryt. — z Al. 270 . 1143
Makarewicz Bazyli, emer. naucz, pet. o policzenie lat służby 64
Maków gm. — Pet. gm. Maków i okolicznych o założenie starostwa w Makowie 70
— (ob. Hafciarskie szkoły).
Malicki Jan, em. naucz., pet. o wymiar emerytury podług nowej ustawy . . 266
Malinie gm. (ob. Borowa).
Mała gm.: Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie wyborów gminnych w gm. Mała 803
Małachowska Zofia, naucz., odmowa (z Al. 270) 1143
Mały Światek, pismo dla dzieci — subw. poz. 145. budż. wydatków . . 1531—2
— (ob. Młody Wiek).
Małych dzieci ochronki (ob. Ochronka).
Małysiak Wojciech, naucz., pet. o przywrócenie dodatku pięcioletniego . . 654
— Załatwienie 1750
Manassero Emanuel, Dr. dyrektor Zakładu ks. Bosco w Oświecimiu, pet. o subw. 110
— Załatw. przy Rubr. IV. budżetu wydatków 1530
Manastyrski Antoni, art. malarz, pet. o zasiłek 700
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Maniowce gm. Pet. Spółki przemysłowej w Maniowcach o zapomogę . . 156
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620

Stronica

Maraszewski Ignacy, em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 467
Marek Apolina, wd. po naucz., pet. o zaopatrzenie 164
Mariebo, miejscowość w Danii, (ob. Ortwed X.).
Markiewiczowa Walerya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 266
Markowanie świń, (ob. Świnie).
Markowska Klara, (ob. Szpital powsz. we Lwowie).
Markowski Władysław, sługa em. Wydz. kraj., pet. o podwyższenie pensyi lub zapomogę 161
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków . . . . . 1490—91
Markuszowa, obsz. dworski: Interp. p. Szajera i tow. do kom. rząd. w sprawie samowolnej budowy tam nad Wisłokiem przez właściciela obsz. dworsk. w Markuszowej na szkodę mieszkańców Dobrzechowa . 423
Maryacka wieża w Krakowie, (ob. Kraków).
Maryi Rodzina, (ob. Łomma).
Maseła oceny, (ob. Oceny).
Maszkienice gm. (ob. Drogi).
Maszyn rolniczych konkursy i wystawy, (ob. Gospodarskie i Rolnicze Tow.).
— Subw. — poz. 311 budż. wydatków . . . . . 1609—10
Maszyn rolniczych i narzędzi, stacya doświadczalna, (ob. Gospodarskie Tow.).
Matejki Jana im. Tow. w Krakowie, pet. o subw. 265
— Załatw. poz. 168 budż. wydatków 1546
Matematyczne wydawnictwo, (ob. Röttcher Ł).
Matkowska Agnieszka, (ob. Wojtowiczowa).
Matkowska Jadwiga, wdowa po kasyerze fund. hr. Baworowskiego, pet. o pensyę wdowią 27
Matwejków Ksenia, wd. po służ. Szpit. powsz we Lwowie, pet. o zaopatrzenie . 215
— Załatw. z Al. 309 . . . . . 1496—7
Mechaniczna stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
Medynia łańcucka gm.: Interp. p. Szajera do kom. rząd. w sprawie dzierżawy polowania gminnego w Medynii łańcuckiej . . 376—7
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1308—9
Medwecka Władysława, wd. po naucz., pet. o zapomogę 164
Medwidski Piotr, emer. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 216
Megadle Jeromin, Tow. pań izraelickich, (ob. Izraelickich).
Melioracye: Sprawozd. Wydziału kraj. o kraj. kursie praktycznym dozorców drenarskich Al. 54 19
— Sprawozd. Kom. gospodarstwa kraj. — Al. 211 719
— Sprawozd. Wydz. kraj. o melioracyach rolnych 18
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 267 . . . . . 1095—1111
— W rozprawie ogólnej głosy: Komisarza rządowego: hr. Łosia, pp.: Bobrzyńskiego, (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Maryewskiego (z wnioskiem rezolucyi), Skołyszewskiego, Huryka i sprawozdawcy: Zdzisława Tarnowskiego . 1095—1104
— W rozprawie szczegółowej głosy: pp. Głąbińskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy . . . 1109—1110
— Uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi wniesionych przez p. Bobrzyńskiego i Głąbińskiego — odrzucenie rezolucyi wniesionej przez p. Maryewskiego . . . . . 1104—1109, 1110 i 1110—11
— Petycye tu załatwione, (ob. Bernacik, Chełm, Dymitrów Duży, Fuks, Gawłówek, Grybów, Kluszkowce, Kłaj, Kotowanie, Mikluszowice, Moszczenica, Nieszkowice małe, Rzeszów, Siedlec, Stanisławice, Stupnica, Targowisko, Zbikowice).
— Wydatki na budowle wodne i melioracye — Rubr. IX. poz. 250—268 1575—8
— Sprawozd. Wydz. kraj. o budowie dróg wodnych — Al. 52 . . 18
— Sprawozd. kom. wodnej — Al. 255 1000
— Petycye w sprawie robót melioracyjnych:

Stronica

— Pet. (L. s. 2013) gm. Miechowice wielkie o wykonanie rowu dla osuszenia łąk 1231
— Inne petycye, (ob. Babice, Drenowanie, Grybów, Tylmanowa, Wał Ruda, Zarównie).
— (ob. Regulacya rzek).
— (ob. Kanały wodne, Obwałowania, Ochrona lasów, Potoków zabudowanie, Regulacye rzek, Zalesienia).
Melioracyjne Biuro Wydz. kraj. — Budż. Rubr. IX. poz. 250—256 wydatków 1575—7
— (ob. Komasacyjny personal).
— (ob. Rzeszów).
Melioracyjni dozorcy, (ob. Melioracye).
— (ob. Spiewak W.).
Melnyk Jan X. gr. kat. proboszcz, pet. o zapomogę z powodu pożaru . . 164
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1513
Mełno gm. Pet. gm. Mełno o uwolnienie od prestacyi naucz. 69
— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkolnego) 1525
Merkel Jerzy, pet. o zasiłek na kształcenie się w malarstwie 27
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Merunowicz Eustachy, kierownik kraj szkoły stolar. w Stanisławowie, — uchwała o przyznaniu mu dodatku osobistego 1090
Metalowa wystawa, (ob. Kraków).
Metzger Alojzy, (ob. Koleje).
Meyer Ignacy, prof. gimnaz. Pet. o subw. dla prywatnego żeńsk. seminaryum naucz. 63
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Michalewicz Karolina, wd. po telegrafiście, o podwyższenie emerytury dla córki, byłej nauczycielki 700
Michalska Felicya, wd. po naucz., pet. o stałe zaopatrzenie 106
Michałowska Zofia, naucz., dar z łaski (z Al. 278) 1143
Michałowski hr., c. k. Starosta w Jaśle, (ob. Wybory).
Michańcio Paulina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci 320
Michniewska Antonina, naucz. — odmowa (z Al. 270) 1143
Mickiewicza Ad. im. bursa i czytelnia, (ob. Bursa, Czytelnie).
— im. Tow. literackie, subw. na wydawnictwa, budż. poz. 141 wydatków 1531—2
— pomnik we Lwowie: Subw. dla Komitetu budowy tego pomnika. Poz. 191 budż. wydatków 1548
— (ob. Odsłonięcie).
Mickiewicz Władysław: Wniosek nagły p. Michalskiego i tow. o uchwalenie dożywotniej dotacyi z funduszu kraj. dla Władysława Mickiewicza 1034
— uzasadnienie nagłości i wniosku — uchwalenie wniosku . . 1034—35
Miechowice gm. (ob. Melioracye).
Międzybrodzie gm. — Pet. gminy o zapomogę na budowę drogi gminnej . . 319
Międzybrodzie lipnickie gm., (ob. Drogi).
Międzygórze, gm.: (ob. Monasterzyska).
Mielec — (ob. Egzekucye podatkowe).
— (ob. Nauczyciele).
— (ob. Partyń).
— (ob. Terytoryalny).
Mielec-Kolbuszowa, droga, (ob. Myta).
Mielnica gm.: Pet. Przełożeństwa zboru izraelickiego w Mielnicy o uwolnienie od opłaty na rzecz szkoły ludowej w Mielnicy 318
Mieszkania tanie dla robotników w Krakowie: subw. na opłatę procentów od pożyczki zaciągniętej na budowę tanich mieszkań poz. 84. budż. wydatków 1503
Mięsa wędzonego handel, (ob. Świnie).
Mięsowicz Michał, wł. tkalni płócien z Korczyny i wł. fabryki zegarów w Krośnie, pet. o subw. na rozszerzenie fabryki i odpisanie zaległych rat z fund. przem. 561
Mietniów gm. Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 323

Stronica

Mikluszowice gm.: Pet. w sprawie regulacyi Raby i obwałowania . . . 512
— Załatw. z Al. 262 1110
— (ob. Brzozowiec, Regulacye).
Mikołaja św. im. instytut i bursa (ob. Bursa).
Mikołaja św. im. internat, (ob. Ruskie).
Mikołaja św. Towarzystwo w Tarnopolu, pet. o subw. 164
Mikołajów gm.: Pet. gminy o utworzenie starostwa w Mikołajowie . . . 63
Mikołajów, zabudowanie i zalesienie debr, poz. 265 lit. l) budż. wydatków . . 1577
Mikołajowice gm. (ob. Drogi).
Miksiewicz Mieczysław, b. dozorca melioracyjny Wydziału kraj. o odprawę służbową i zwrot wkładek emerytalnych 68
— Załatw. przy Rubr. IX. budż. wydatków 1578
Mikulińce gm. — Subw. na opłatę odsetek od pożyczki na odbudowanie miasta po pożarze zaciągniętej — poz. 92 budż. wydatków . . . 1503
Miłecin gm., (ob. Rolnicze szkoły).
— Subw. na budowę drogi do szkoły: poz. 286 a) budż. wydatków 1580—1
Miłosierdzia, (ob. Bracia, Siostry).
Miłośników historyi i zabytków Krakowa Towarzystwo — pet. o subw. . . 164
— Załatw. przy poz. 143 budż. wydatków . . . . . 1531—2
Miłośników sceny teatr, (ob. Teatr).
Miśko, (ob. Filipkiewicz).
„Misyonar“ wydawnictwo OO. Bazylianów, (ob. Bazylianie).
Misye katolickie, subw. poz. budż. 520 wydatków 1621
— (ob. Pawła św.).
— (ob. Ortwed E. X.)
Missyjne książeczki, (ob. Dżułyński ks.).
Mitlicka Rozalia, em. naucz., podwyższenie emerytury — (z Al. 270) . . 1143
Miziewicz Stanisław Dr., kierownik Biura kraj. sprzedaży soli, uchwała o wysokości płacy 299
Mleczarska szkoła w Rzeszowie budżet (z Al. 309) — Rubr. X. poz. 288 wydatków i Rubr. VII. poz. 54 dochodów . . . . . 1603—4
— Sprawozdanie o tej szkole: (ob. Mleczarstwo).
— Kredyt na pokrycie IV. raty kosztów założenia szkoły: poz. 329a) budż. wydatków 1611
Mleczarskie Biuro: Pozycya: 329 b), d) i f) budż. wydatków . . . 1611
Mleczarstwo. — Sprawozdanie Wydz. kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. — Al. 43. 18
— Sprawozd. kom. — Al. 259 1086
— Dotacya na 2 instruktorów, pomocnika, kursa i środki demonstr. budż. poz. 329 b) c) d) wydatków 1611
— (ob. Mleczarska szkoła).
Mleczności krów kontrola, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Młodiatyn-Łanczyn, droga, (ob. Nadwórna).
Młody wiek — subw. dla Redakcyi tego pisma — poz. 145 budż. wydatków 1531—2
Młodzież: Ryczałt na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach poz. 169. budż. wydatków 1546
— Petycye o zasiłki na kształcenie się:
a) w muzyce i śpiewie: (ob. Baranowski W., Birkenmajerówna L., Borowiec H., Bursa Al., Czemeryńska M., Czorneńko Stefania, Czyżewicz, Dołżycki, Holaszek, Irzykowska H., Kocko L., Kossowska J., Langer Alf., Lewicka W., Lindnerówna, Łowczyński, Mokrzycka M., Muszyński C., Natkes, Nikopoli, Ogrodnik A., Orczyńska, Otto Wanda, Pepłowska A., Perfecki, Pulikowski J., Skwirczyńska, Sołohub, Staszko, Stefkowa, Stein, Sternal J., Szczepański W. Z., Tarnawiecka, Turzański, Tysson, Uzarska, Wolf J., Zajączkowska Z., Zawiłowski;
b) w malarstwie, rysunkach i t. p.: Błocki Wł., Czedekowski, Flakowiczówna, Gawlikowski R., Hetfleisch-

Stronica

Młodzież:
Wysocki, Jańczyk, Kaniak, Karpińska M., Konieczny Wł., Kowal M., Manastyrski A., Merkel, Niesiołowski T., Przybyłowicz J., Rozborska J., Stachiewicz L., Wodyński J., Zielińska Julia Józefa);
c) w rzeźbie: (ob. Góralczyk, Kwaśniewski J., Ostrowski St.);
d) w przemyśle i sztuce stósowanej: (ob. Flakowiczówna, Kucharczyk Fr. J.);
e) w innych gałęziach: (ob. Borowska M., Jawicówna J., Pepłowska Jadwiga, Trampler).

Młynarstwo: Pet. Centr. galic. Związku przemysłowego w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa 652
— Sprawozd. kom. gosp. kr. Al. 296 1240
— (ob. Otręby).

Moderówka gm. (ob. Drogi).

Moderówka gm. — Pet. gminy o odpisanie podatków z powodu posuchy . . 899
— pet. tejże gm. o przyznanie soli dla bydła 899
— Załatw. z Al. 326 . . . . . 1748—9

Mokłowska Izabela, była naucz., zaopatrzenie (z Al. 270) 1142

Mokrzycka Marya, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie . . 215
— Załatw. przy poz. 169. budż wydatków . . . . . 1546—7

Mokrzyska gm. — Pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia Maryi Komęży 265
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1499—500

Momut Wincenty, naucz., pet. o przyznanie dodatku pięcioletniego . . . 28
— Załatwienie 1750

Monasterzyska gm. — Pet. gminy Monasterzyska o kreowanie tamże starostwa . 652
— (ob. Komarówka).
— Pet. gmin: Bobrowniki, Ladzkie, Łuka, Międzygórze, Niskołyzy, Trościaniec, Uście zielone o kreowanie Starostwa w Monasterzyskach 1555

Monasterek gm. — Pet. gminy Monasterek o subw. na budowę drogi . . . 370

Monicowa Teofila, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 166
— Dar z łaski — z Al. 270 1143

Monopol spirytusu, (ob. Andrzejówka).

Morawska Antonina, emer. nauczycielka, pet. o podwyższenie emerytury . . 512

Morawska Ostrawa, (ob. Dom).

Moroz Ludwika, wd. po dozorcy Szk. gosp. lasowego, pet. o wsparcie . . . 418
— Załatw. przy poz. 272 budż. fund. kraj. . . . . 1580—1

Morskie Oko: Interp. p. Stapińskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie uregulowania stosunków posiadania prywatnego nad Morskiem Okiem i istniejących sporów serwitutowych . . . . . 601—2

Mospaniuk Paweł, naucz., pet. o przyznanie 3 pięcioleci 27
— Załatwienie 1750

Mościska. — Pet. Wydz. pow. w Mościskach o zmianę ustawy wodnej . . 511

Mosty na drogach, (ob. Drogi).

Mosz Jan, naucz., pet. o przyznaniego 3-go pięciolecia 62
— Załatwienie 1750

Moszczenica gm. (ob. Regulacye).

Motycze gm. — Pet o polepszenie bytu materyalnego 266
— Załatw. z Al. 212 720

Motycze poduchowne gm. (ob. Gorzyce).

Mroczko Rozalia, dozorczyni chorych z Zakł. na Kulparkowie, pet. o emeryturę . 418
— Załatw. (z Al. 309 — Budżet) 1498

Mrzygłocki Jan, pet. o zwrot kwoty złożonej dla uzyskania zwolnienia z zawodu naucz. 467

Mściwujewska Amalia, naucz., pet. o policzenie lat służby 1039

Stronica

Mszana koło Lwowa: Pet. Komit. budowy kaplicy obrz. łać. w Mszanie o datek na dokończenie budowy — Załatw. z Al. 309 . . . 418, 1503
Mszana dolna gm., — Pet. Zwierzchn. gm. o przyznanie prawa poboru opat gminnych od napojów spirytusowych 654
Mszana dolna-Kamienica. droga, (ob. Drogi).
Mucha Teofil, naucz., pet. o policzenie lat służby 1304
Muszyna gm. (ob. Błonie).
— gm.: Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do Kom. rząd. w sprawie nie zapłacenia należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła Muszynie przez c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie . 749
Muszyński Czesław, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie . . . 368
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Muzea powiatowe, (ob. Archiwa powiatowe).
Muzeum Narodowe w Krakowie:
Kredyty w budżecie przyznane:
Poz. 188 a) budż. wydatk. — stała subw. 1547
Poz. 188 b) na adaptacyę i rozszerzenie muzeum 1547
— (ob. Kraków).
— Przemysłowe w Krakowie: subw. poz. 483 budż. wydatków . . 1617
— przemysłowe we Lwowie — subw. budż. poz. 482 wydatków . . 1617
— Pet. Muzeum przemysłowego we Lwowie o podwyższenie rocznej dotacyi 217
— Pet. gminy m Lwowa o przyczynienie się kraju do utrzymania gmachu muzeum przemysłowego we Lwowie 599
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
— górnictwa, nafty i wosku ziemnego w szk. politechnicznej we Lwowie
— Rubr. XI poz. 353. budż. wydatków 1614
— szkolne polskie — Pet. Tow. Nauczycieli szkół wyższych, Tow. Pedagogicznego i Komisyi urządzającej Muzeum szkolne o subw. . . 108
— Załatw. poz. 136 b) budż. wydatków . . . . . 1531—2
— (ob. Kraków, Baranieckiego).
— czasopismo Tow. naucz. szkół wyższych, pet. o subw. . . . 28
— Załatw. poz. 137 budż. wydatk. . . . . 1531—2
Muzyczne Towarzystwo:
— w Brodach pet. o subw. na szkołę muzyczną 65
Załatw. poz. 173. budż. wydatków 1547
— w Kołomyi, im. Moniuszki o subw. 368
Załatw. przy poz 176 budż. wydatków 1547
— w Krakowie subwencya stała: poz. 171 budż. wydatków . 1546—7
— Subwencya dla Konserwatoryum muzycz. przy Tow. — poz. budż. 172 1547
— we Lwowie: Subw. Tow. muzycznego we Lwowie poz. 170 budż. wydatków . . . . . 1546—7
— w Samborze o subw. na szkołę muz. 466
— Załatw. poz. 173 a) budż. wydatków 1547
— w Stanisławowie im. Stanisława Moniuszki o subw. . . . 311
— Załatw. przy poz. 176 budż. wydatków 1547
— Przyjaciół muzyki w Tarnopolu pet. o subw. — poz. 175 budżetu wydatków 29
— (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Lutnia).
Muzyczny Instytut ruski, we Lwowie, pet. o subwencyę 162
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków — (z Al. 309) . . . 1547
Myślenice — Pet. gm. m. Myślenice o założenie Seminar. naucz. . . 163
— Pet. Wydz. pow. w Myślenicach o pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską posuchy 163
— Załatw. sprawozd. Kom. budż. Al. 212 . . . . . 719—20
— Wniosek p. Kazimierza Lubomirskiego o pomoc dla ludności powiatu Myślenickiego dotkniętej klęską posuchy — Al. 227. 218—19, 276—7
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 275 . . . . . 1147—49
— W rozprawie głosy pp.: Kazimierza Lubomirskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Stapińskiego i w zastępstwie sprawozdawcy:

Stronica

Kazimierza Badeniego — uchwalenie wniosku kom. i dodatkowej rezolucyi 1149
— (ob. Wodna ustawa).
Myślenice-Lubień, kolej, (ob. Koleje).
Myszy polne: — Sprawozdanie Wydz. kraj. z projektem ustawy o tępieniu myszy polnych — Al. 45 18
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 334 . . . . . 1745—8
— Budżet. poz. 342 wydatków — dotacya na r. 1905 (nie uchwalona) . 1612
Myta. — Budżet. Rubr. VIII. poz. 228—230 wydatków i Rubr. V. poz. 19. i 20. dochodów 1572
— Sprawozd. Wydziału krajowego i uchwały przyznające prawa poboru myt:
1. Obszarowi dworsk. w Przecławiu od przewozu przez Wisłokę w Przecławiu . . . . . 124—5
2. Wydziałowi powiat. w Podhajcach na drodze gminy I kl. Podhajce-Bożyków . . . . . 194—5
3. Temuż Wydziałowi na drodze gminnej I. kl. Podhajce-Denysów . . . . . 195—7
4. Wydziałowi powiat. w Żółkwi na drodze gminuej I. kl. Żółkiew-Kamionka Strumiłowa . . . . . 197—8
5. Wydziałowi powiat. w Podhajcach na drodze powiatowej Podhajce-Halicz . . . . . 247—8
6. Radzie powiat. w Kolbuszowej na drodze powiat. Kolbuszowa-Mielec . . . . . 394—5
7. Gminie m. Sokala od 2 mostów na Bugu w Sokalu . 395—6
8. Obszarowi dworskiemu w Bobrowie od przewozu przez Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem . . . . . 396—7
9. Radzie powiat. w Rawie ruskiej na drodze powiat. Rawa ruska-Niemirów 752-3
10. Obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej od przewozu przez Dniestr między Kutyskami a Ostrą . . 753—4
11. Obszarowi dworsk. w Rzemieniu od przewozu przez Wisłokę pod Rzochowem . . . . . 754—6
12. Wydz. pow. w Rohatynie na drodze gminnej I. kl. Puków-Strutyń . . . . . 1046—7

— Petycye w sprawie zniesienia myt: (ob. Brzesko, Chrzanów, Gorlice, Nowy Targ).
— Petycye dzierżawców myt: (ob. Bergmann L., Skulski J.).
Nabiałowe gospodarstwo, (ob. Mleczarstwo).
Nabożeństwo z powodu imienin Cesarza: głos Marszałka z zawiadomieniem o nabożeństwie 59
Nadużycia władz polit. pow. (ob. Ropczyce, Brzesko, Karty na broń, Łowiecka ustawa).
— (ob. Brzeżany, Domen, Drohobycz, Dutkiewicz X., Egzekucye, Filipowicz J., Halicz, Kopyczyńce, Podatek, Rezerwiści, Ropczyce, Sicz, Swoboda E., Szade, Szajdek, Szkolne sprawy, Teitelbaum, Turza Wielka).
Nadużycia żandarmeryi, (ob. Żandarmerya).
Nadużycia podatkowe, (ob. Podatkowe).
Nadużycia towarzystw okrętowych, (ob. Wychodźctwo).
Nadwórna gm. — Pet. Wydz. pow. w Nadwórnie o subw. na restauracyę drogi z Łanczyna do Młodiatyna 320
— Pet. Rady szkoln. miejsc w Nadwórnie o bezprocent. pożyczkę na budowę szkoły 467
— (ob. Szpitale powsz.).
Nadwyżki kas sierocych zbiorowych, (ob. Sieroce Kasy).
Nadzieja, stow. głuchoniemych we Lwowie, pet. o subwencyę 163
— Załatw. poz. budż. 87 wydatków 1503
„Nadzieja“, stow. zaliczkowe w Brzeżanach, (ob. Brzeżany).
Nagrody konkursowe za prace z technologii nafty i wosku ziemn. poz. 250 budż. wydatków 1614

Stronica

Naftowe karpackie Towarzystwo w Glinniku maryampolskiem, (ob. Koleje).
Naftowe Towarzystwo krajowe we Lwowie, pet. w sprawie zniżenia taryf kolejowych 267
— Sprawozd. Kom. górniczej — Al. 195 548
— Głos sprawozdawcy: Kolischera — uchwalenie wniosku Kom. . 548—50
— Pet. tegoż Towarzystwa o zmianę ustawy naftowej 319
— Sprawozd. kom. górniczej — Al. 330 . . . . . 1737—40
— Pet. tegoż Tow. w sprawie kas brackich 323
— Załatw. sprawozd. kom. górniczej — Al. 328 . . . . 1726—7
Naftowych produktów stacya doświadczalna, (ob. Stacya).
Nafty technologia, (nagrody na prace z dziedziny) — poz. 350 budż. wydatków . 1614
Nagoszyn gm. — Pet. o usunięcie tamt. nauczyciela 653
— (ob. Gronek Jakób).
Nakło gm. Uchwała o zniżeniu prestacyi szkolnych 1144
Nakwasza gm. — Pet. gr. kat. Bractwa cerk. w Nakwaszy o subw. na wydawnictwo modlitewnika z powodu jubileuszu ogłoszenia dogmatu o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Panny 511
Należytość ekwiwalentowa, (ob. Opłaty).
Należytości od przeniesienia nieruchomości. (ob. Podatkowe i należytościowe ustawy).
Należytościowych ustaw wykonywanie. (Ob. Podatowe i należytościwe ustawy).
Napadjewicz, nadkomisarz w Drohobyczu, (ob. Drohobycz).
Narodowa lecznica, (ob. Lecznica).
Nasalski Julian, redator ruskiej biblioteki dla ruskiej młodzieży, pet. o subwencyę na wydawnictwo 65
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Nastasów gm. Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Nastasów 361
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku i przekazanie go do kom. budżet. . . . . 361—2
— Pet. Komitetu ratunk. w Nastasowie o zapomogę dla pogorzelców . 371
— Załatw. wniosku i pet. z Al. 309 . . . . . 1512—13
Natkes Leon, pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie 65
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Nauczyciel wędrowny szewstwa: poz. 486 budż wydatków 1617
Nauczyciele wędrowni: Sprawozd. Wydz. kraj. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa — Al. 42 18
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. Al. 180 . . . . . 491—8
Nauczyciele wędrowni: budżet. pozycye 289 i 291 wydatków . . . 1580—1
— (ob. Proświta).
— (ob. Weterynaryi).
— Wędrowni tkactwa, koszykarska i szewstwa — poz. budż. 487 wydatków 1617
Nauczyciele szkół ludowych: — Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publ. szkołach ludowych Al. 20 16
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 256 1000
— W rozprawie ogólnej: głosy sprawozdawcy p. Bobrzyńskiego (dla sprostowania błędów druku), i odczytanie wniosków . . 1000—12
Głos p. Stapińskiego (z wnioskiem odroczenia rozprawy), głosy: Marszałka i sprawozdawcy Bobrzyńskiego) przeciw temu wnioskowi — odrzucenie wniosku i uchwalenie przejścia do rozprawy ogólnej . . . . . 1012—1013
— W rozprawie ogólnej głosy: p. X. Bohaczewskiego, Małachowskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy Bobrzyńskiego. 1013—1021
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie art. 1 i 2 bez rozprawy 1021—22

Stronica

Nauczyciele:
— W rozprawie nad art. 3 proj. ustawy: głosy pp.: Bohaczewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. . . 1022
— Uchwalenie art. 4 i 5 projektu — bez rozprawy . . . 1022—3
— W rozprawie nad art. 6 proj.: głosy pp.: Bohaczewskiego (z poprawkami niepopartemi) i sprawozdawcy; uchwalenie wniosku kom. . 1023
— Uchwalenie art. 7 i 8 proj. bez rozprawy . . . . 1023—24
— W rozpr. nad art. 9 proj. głosy: pp. X. Bohaczewskiego, (z poprawkami), p. Buynowskiego (z poprawką), p. Maryewskiego (z poprawką), p. Łazarskiego (z poprawką) i sprawozdawcy . 1024—6
— Głosy w sprawie formalnej: pp. Maryewskiego, Tomaszewskiego i Marszałka 1026
— odrzucenie wszystkich poprawek i uchwalenie art. 9 w myśl wniosku kom. . . . . 1026—7
— Uchwalenie art. 10, 11 i 12 bez rozprawy . . . . 1027—8
— W rozprawie nad art. 13 proj. głosy: pp.: X. Bohaczewskiego (z poprawkami niepopartemi), Tomaszewskiego (z poprawką), Małachowskiego, (z poprawką), Rottera i sprawozdawcy 1028—1034
— Uchwalenie — po odrzuceniu poprawek — art. 13 w myśl wniosku kom. 1034
— odroczenie rozprawy z powodu zamknięcia posiedzenia . . . 1034
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej: 1047
— W rozprawie nad art. 14 głosy: pp.: Tomaszewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy: uchwalenie wniosku kom. . . 1047—8
— Uchwalenie art. 15 bez rozprawy 1047
— W rozprawie nad art. 16 głosy: pp. X. Bohaczewskiego (z poprawką), sprawozdawcy: Bobrzyńskiego, Rottera (z poprawkami), Łazarskiego (z poprawką), Maryewskiego i sprawozdawcy: Bobrzyńskiego: głosy w sprawie formalnej: pp. Rottera i Łazarskiego: uchwalenie wniosku kom. . . . 1047—1052
— W rozprawie nad art. 17 głosy pp.: Tomaszewskiego (z poprawkami) i sprawozdawcy: Bobrzyńskiego — uchwalenie wniosku kom. (z jedną poprawką — po odrzuceniu 2 innych) . . 1552—3
— Uchwalenie art. 18 i 19 proj. bez rozprawy . . . . 1053—4
— W rozprawie nad art. 20 proj. głosy pp.: Łazarskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . . 1054
— W rozprawie nad art. 21 proj. głosy pp.: Łazarskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku (z poprawką) 1054—5
— Uchwalenie art. 22 proj. bez rozprawy 1655
— W rozprawie nad art. 23 proj. głosy pp.: X. Bohaczewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — Uchwalenie wniosku kom. 1055—6
— W rozprawie nad art. 24 proj. głosy pp.: X. Bohaczewskiego (z poprawką), Łazarskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . . . . 1056—7
— Uchwalenie art. 25 i 26 bez rozpraw 1057
— W rozprawie (łącznej) nad art. 27 i 28 proj. głosy pp.: X. Bohaczewskiego (z poprawką), Tomaszewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . . . . 1057—60
— Uchwalenie art. 29 do 35 włącznie bez rozpraw . . . 1060—61
— W rozprawie nad art. 36 proj. głosy pp.: X. Bohaczewskiego, (z wnioskiem opuszczenia tego art.), Wiceprezyd. Rady szkolnej kraj.: Płażka, Łazarskiego, (z wnioskiem skreślenia tego art.), Tomaszewskiego, (z wnioskiem opuszczenia drugiego ustępu art.), Marsa, Stapińskiego, Maryewskiego i sprawozdawcy — uchwalenie art. 36 w myśl wniosku kom. . . . . 1061—67
— Uchwalenie art. 37 i 38 proj. bez rozpraw 1067
— W rozprawie nad art. 39 proj. głosy pp.: Rottera (z poprawką), Tomaszewskiego, Łazarskiego, (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . . . . 1067—1070

Stronica

Nauczyciele:

— W rezprawie nad art. 40 proj. głosy pp.: Rottera (z poprawkami), Tomaszewskiego, (z poprawkami) i sprawozdawcy — uchwalenie art. 40 w brzmieniu proponowanem przez kom. . . 1070—2
— W rozprawie nad art. 41 proj. głosy pp.: X. Bohaczewskiego (z wnioskiem opuszczenia ustępu c) tego art.), Łazarskiego (z poprawkami), Tomaszewskiego i sprawozdawcy — uchwalenie art. w brzmieniu proponowanem przez kom. . . . . 1072—75
— Uchwalenie art. 42 do 50 włącznie proj. bez rozpraw . . 1075—6
— W rozprawie nad art. 51 proj. głosy pp.: Tomaszewskiego (z poprawką) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . 1076—77
— W rozprawie nad art. 52 proj. głosy pp.: Głąbińskiego, (z poprawką), Jaworskiego, (z poprawką), Głąbińskiego, Tomaszewskiego, Jaworskiego i sprawozdawcy — uchwalenie poprawki p. Jaworskiego i art. 52 w brzmieniu proponowanem przez kom. 1077—80
— Uchwalenie art. 53 do 65 włącznie, tytułu i wstępu ustawy bez rozprawy . . . . . 1080—2
— Uchwalenie proj. ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . 1082
— Odroczenie rozprawy nad dalszemi wnioskami i odroczenie posiedzenia 1082
— Dalszy ciąg rozprawy 1082
— Głosy pp.: Głąbińskiego (z wnioskiem przekazania pet. L. s. 628 Wydz. kraj. do zbadania), Tomaszewskiego (z wnioskiem przekazania pet. L. s. 349, 786, 612, 355 Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy), sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. . 1082—6

Nauczyciele szkół ludowych: — Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach nauczycieli i nauczycielek tudzież wdów po nauczycielach o podwyższenie emerytury względnie o udzielenie pensyi wdowiej lub daru z łaski. — Al. 21 16—17
— Sprawozd. kom. budżet. Al. 270 . . . . . 1150—3
— Uchwalone tu wnioski (bez rozprawy) i załatwione petycye nauczycieli i wdów po nauczycielach: Andronicz M., Balcarczykowa, Bald, Baranowa, Behen, Blij, Boberska Z., Chomin J., Czupka W., Dbałowska, Dochniak, Domiszewski, Dorożyński, Dudziakowa, Dworzaczek, Fabiani, Gossowski, Groelle, Hawrot, Horodyski A., Jaglarska, Konkolniak, Kopyztyński, Krzyżanowski J., Kulczycki Teodor, Lercel H., Madeyska F., Majkowska, Małachowska, Michałowska, Michniewska, Mitlicka, Mokłowska Izab., Monicowa, Nazarkiewiczowa, Niedźwiecki M., Oskarbski, Paziuk, Petrów, Petrycki, Pisarczukowa, Pocieszyński, Pohlerowa, Pukacz, Raczyński, Sajewiczowa, Schöpp, Sielski Fr., Spolitakiewicz, Stiasnowa El., Stojałowska Barb., Szaflarska Ludmiła, Szaraniewiczowa Ag., Szwed Antoni, Teliszewski, Tertil, Węgrzynkowa, Weinarowa, Workiewicz, Zieliński Roman, Zieliński Tomasz. Żurakowska.
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie udzielania zaliczek na płace nauczycielom szkół ludowych. — Al. 93 . . . 56, 119—20
— (ob. Bazylewski).
— (ob. Biała).
— (ob. Damm).
— (ob. Lwów).
— (ob. Żywiec).
— (ob. Nagoszyn).
— (ob. Przybyło Dymitr).

Nauczyciele i nauczycielki: petycye zbiorowe w sprawach ogółu nauczycielstwa dotyczących:
a) o zaliczenie do wyższych klas płac:

Stronica

— Pet. L. s. 395. nauczycielek w Bochni o zrównanie co do płac z Krakowem lub o dodatek drożyźniany 105
— Załatw. z Al. 256 1085
— Pet. L. s. 612. nauczycielstwa w Borysławiu o przeniesienie do II. kl. płac i dodatki na pomieszkanie 162
— Załatw. z Al. 256 1085
— Pet. L. s. nauczycielstwa podmiejskich szkół krakowskich o przeniesienie do I. kl. płac 28
— Załatw. z Al. 256 1085
— Pet. L. s. 838. grona naucz. szkół żeńskich w Nowym Targu o przeniesienie do II. kl. płac 216
— Załatw. z Al. 256 1085
— Pet. L. s. 1605. Rady szkol. miejsc. w Oleszycach o przeniesienie tamtejszych nauczycieli, do III kl. płac 652
— Pet. L. s. 1721. Rady szkoln. miejsc. w Skale o przeniesienie tamt. naucz., do III. kl. płac 746
— Pet. L. s. 1790. Grono naucz. szkoły w Wojniłowie o przeniesienie do III. kl. płac 803
— Pet. naucz. szkół ludowych w Zakopanem o zaliczenie do II. kl. płac 69
Załatw. z Al. 256. 1085
— Pet. L. s. 1103. nauczycieli w Żabnie o przyniesienie ich do III. kl. płac 367
Załatw. z Al. 256. 1085

b) Petycye o przyznanie dodatków drożyźnianych:

1. (L. s. 993.) nauczycielstwo m. Brzeżan 319
Załatw. z Al. 256. 1085
2. Pet. (L. s. 1112.) Żarz. Oddz. Tow. Pedag. w Brzeżanach o dodatek drożyźn. dla naucz. w okręgu brzeżańskim . . . 368
Załatw. z Al. 256. 1085
3. Pet. (L. s. 1330.) nauczycieli w Drohobyczu . . . 466
4. Pet. (L. s. 963.) nauczycieli w Jaworowie 268
Załatw. z Al. 256. 1085
5. Pet. (L. s. 785.) nauczycieli w Kołomyi 215
Załatwiono jak wyżej 1085
6. Pet. (L. s. 621.) nauczycieli w pow. Nisko 162
Załatw. jak wyżej 1084
7. Pet. (L. s. 356.) Kozdrasia Franciszka, imieniem naucz. pow. Nowotarskiego 69
8. Pet. (L. s. 1492.) Zarz. Oddz. Tow. pedagog. w Przemyślu . 559
9. Pet. (L. s. 1492) nauczycieli w Rymanowie 559
10. Pet. (L. s. 1345) nyuczycielstwa powiatu Rzeszowskiego . 466
11. Pet. (L. s. 1805) nauczycielstwa szkół miejsk. w Samborze . 850
12. Pet. (L. s. 1343) nauczycielstwa pow. Sanockiego . . 466
13. Pet. (L. s. 1491) Zarz. oddz. Tow. pedag. w Sanoku . . 559
14. Pet. (L. s. 879) Oddz. Tow. pedag. w Sokalu . . . 217
14. Pet. (L. s. 1297) Oddz. Tow. pedagog. w Stanisławowie o dodatki drożyźniane dla naucz. w Stanisławowie i Knihininie . . . . . 419—20
16. Pet. (L. s. 390) Tow. Wzaj. Pomocy nauczycieli i nauczycielek w Tarnowie 105
17. Pet. (L. s. 1741) Grona naucz. w Toporowie . . . 747
18. Pet. (L. s. 1488) Rady szk. miejsc. w Trzebini . . . 559
19. Pet. (L. s. 1398) nauczycielstwa pow. Wielickiego . . 511
20. Pet. (L. s. 441) Grona naucz. szk. Wydz. męskich i żeńsk. w Złoczowie 107
— Załatw. z Al. 256 1085
21. Pet. (L. s. 1490) Zarz. oddz. Tow. pedag. w Złoczowie . 559

Stronica

c) o polepszenie bytu, zapomogi i zasiłki:

1. Pet. (L. s 232) Rady szk. miejsc. w Bielinach o subw. dla nauczycielek tamt. szkoły 64
2. Pet. (L. s. 1254) Grona naucz. w Buczaczu o zapomogi z powodu pożaru miasta 418
Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
3. Pet. (L. s. 653) Nauczycielstwa pow. Dąbrowskiego o polepszenie bytu 163
Załatw. z Al. 256. 1085
4. Pet. (L. s. 792) Nauczycielstwa w Dębicy, jak wyżej . . . 215
Załatw. z Al. 256 1085
5. Pet. (L. s. 786) Nauczycielstwa w Kołomyi o organizacyę i systemizowanie prowizorycznych szkół lud. w Kołomyi . . 215
6. Pet. (L. s. 319) Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie o polepszenie bytu . 69
Załatw. z Al. 256. 1085
7. Pet. (L. s. 350) tegoż Towarzystwa o podwyższenie płac naucz. . 69
Załatw. z Al. 256. 1085
8. Pet. (L. s. 1948) Grono naucz. w Podwołoczyskach o jednorazową zapomogę 1039
9. Pet. (L. s. 1549) Nauczycielstwa w Rożniatowie o zapomogę 598
Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
10. Pet. (L. s. 1723) Nauczycielstwa w Stryju z rozmaitymi postulatami w sprawie polepszenia bytu 746
11. Pet. (L. s. 626) Zarz. Głów. Tow. Pedagogicznego we Lwowie w sprawie morga gruntu dla nauczycieli na wsi . . 162
Załatw. z Al. 256 1085

d) w sprawie projektu ustawy ustawy o stosunkach prawnych naucz.:

1. Pet. (L. s. 1040) Zarz. Głów. Tow. Pedagogicznego we Lwowie z przedłożeniem projektu ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli 321
Załatw. z Al. 256 1085
2. Pet. (L. s. 351) Tow. nauczycieli i nauczycielek szk. lud. i wydział. miejsk. w Krakowie o wliczenie do lat służby tak zwanych lat praktyki 69
3. Petycye Gron nauczycielek o przyznanie nauczycielkom prawa do posad nauczycielek kierujących w szkołach jedno i dwu klasowych:
L. s. 1571. (Gr. w Andrychowie), 1621. (Gr. pow. Bóbrka) 599, 653
L. s. 1761. (Gr. w Bohorodczanach), 1758. (Gr. w Brodach), 1657. (Gr. w Brzozowie), 1652. (Gr. w Czortkowie) 748, 654
L. s. 1572. (Gr. w Dolinie), 1577. (Gr. w Gorlicach). 1655. (Gr. w Husiatynie), 1638. (w Jasielskim pow.), 1576. (w Jaworowie) 599, 654, 653, 599
L. s. 1636. (w pow. Kałuskim), 1575. (w Komarnie), 1654. (w Kopyczyńcach), 1570. (w Korczynie), 1760, (w Krakowie), 1653. (w Kutach) . . . 653, 599, 748, 599, 654
L. s. 1574. (w Łańcucie), 1569. (w Mielcu), 1630, (w Nowym Sączu), 1633. (w Podhajcach), 1573. (w Przeworsku), 1563. (w Rawie ruskiej) . . . 599, 653, 599
L. s. 1699. (w Ropczycach), 1762. (w Rudkach), 1568. (w Rzeszowie), 1486. (w Sanoku), 1634. (w Śniatynie) 1759. (w Stryju) 700, 748, 599, 559, 653, 748
L. s. 1635. (w pow. Tarnopolskim), 1818. (w Tarnowie) 1637. (w pow. Trembowelskim), 1485. (w Tyśmienicy). 1784. (w Wadowicach) 653, 850, 653, 559, 802

Stronica

— L. s. 1631. (w pow. Wielickim), 1632. (w pow. Zaleszczyckim), 1783. (w pow. Zbaraskim), 1651. (w Złoczowie), 1763. (w Żydaczowie) 653, 802, 654, 748

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych petycye osobiste:

a) o podwyższenie płac, przyznanie dodatków pięcioletnich i dodatków: (ob. Bielawski J., Borkowski Wł., Czajkowski Tomasz, Dobrawski C., Doskocz C., Gustowicz M., Jasiński B., Kandelko M., Kostruba P., Kozdraś Fr., Kuczericzka, Liskowacki H., Macieliński L., Małysiak, Momut, Mospaniuk, Mosz Jan, Nussbaumówna, Orłowski, Pellich, Rzeszotko, Schusterówna, Słonka, Żmuda Jan).

b) o policzenie lat służby do emerytury: (ob. Bednarska A., Biliński, Bójniewiczówna, Burnatowiczówna, Chruśliński, Cybyk, Długoszewska S. M., Dudzińska Ant., Filipowicz J., Fuczek, Gerstman, Hallowa, Haniewska, Kapuściej, Karpiel, Karpińsa E., Kisielewski L., Konowalec, Korlakowska, Krasicka K., Krupski J., Lindner Fr., Lukas O., Makarewicz B., Mściwujewska, Mucha F., Niżankowska, Olchowy J., Onezym M., Onufrów G., Palatyński K., Pększyc, Podgórski F., Rolikowska M., Reimer H. J., Rudy B., Salewicz F., Sekunda, Singer, Stetkiewicz M., Stetkiewiczowa M., Stoklasówna Z., Święcicki Sz., Tułecki Z., Wysoczański J., Zalasiński F.).

b) o przyznanie i podwyższenie emerytury, (ob. Andrzejewski St., Cerchowa L., Chmiel J., Darowski J., Dmochowski A., Doliński H., Dowosser, Finik, Godlewski, Gutowski J., Janiszewski W., Kobyliński H., Kulczycki D., Lochmann E., Ludwikowska M., Malicki J., Maraszewski, Medwidzki, Michalewicz, K., Morawska A., Pollo L., Putała W., Pych D., Rembacz M., Sobołta, Starzyński A., Stojałowski M. W., Święcicki Sz., Turusiewiczowa W., Ulwański J., Wiśniewski K., Workiewicz, Zieliński, Zipser J., Żelisko M. Dr.).

c) o zapomogi, (ob. Baczyński H., Dmochowski A., Dochniak J., Dewosser, Dydykówna W., Gabryel Kl., Jacewiuk, Kania W., Kazanowski J., Kazankiewicz, Kurman, Lissowski A., Podhalicz, Putała W., Smoluchowski M., Starzyński A., Trznadel J., Wiszniewska M.).

d) wdów po nauczycielach o podwyższenie pensyi, dary z łaski, zapomogi, dodatki dla dzieci i t. p., (ob. Babicka, Bałborzyńska, Barabasz K., Basler, Berezowska, Bielowska, Bierzyńska A., Carnelli Z., Chmurowa, Chyrowska S., Dolińska P., Dyrdzińska, Faszczewska, Ferensiewiczowa, Gutkowska H., Hamerska M., Hawrylinka M., Horniatkiewicz, Ilnicka, Jaworowska, Kawczyńska, Klisiewiczowa, Kluziewicz, Kobiałkiewiczowa, Kochanowska, Kostomska, Kruszelnicka M., Kuziów A., Leszczyńska J., LewickaS., Ligaszewska J., Łazarewiczowa, Marek A., Markiewiczowa, Medwecka, Michalska W., Michańcio P., Monicowa T., Ostrowska St., Panek R., Paniczewska P., Picyk Kl., Prezentkiewiczowa, Proskurnicka, Puszkar, Rarogiewicz K., Rewakowiczowa J., Rogozińska, Romanowiczowa M., Rudzińska H., Ryżewska, Sakowa, Salekiewiczowa Ag., Sośniakowa, Sterankowa K., Swoszowska, Szafrańcowa, Szaraniewiczowa Ag., Szemlej J., Szeremeth, Zalasińska, Ziembowa H., Ziołowska C., Zychiewiczowa, Żebrowska F., Żurakowska).

Stronica

e) Sierot po nauczycielach o zaopatrzenie, (ob. Głowacka, Hordyński L., Janowicz A. X., Jaśków, Kulczycki T. R., Pragłowska Al., Sakowa, Sozańska H., Wołoszyński).
f) nauczycieli w innych sprawach, (ob. Bobakowa, Borecki S., Didur A., Janiszewski W., Jaśków J., Mrzygłocki J.).
Nauczycielek stowarzyszenie we Lwowie, subwencya, poz. 182. budż. wydatków . 1535
— (dla) Schronisko, (ob. Schronisko).

Nauczycieli ludowych gal. Towarzystwo w Nowym Sączu — (ob. Nauczyciele).
— szkół ludowych i wydziałowych miejskich Tow. (ob. Nauczyciele).
— nauczycielek „Wzajemna pomoc“ w Tarnowie, (ob. Nauczyciele).
— szkół wyższych Tow., pet. o założenie gimnazyum realnego w Krakowie 67
— (ob. Muzeum).
— (ob. Wycieczki).
— toż. Tow. o subw. na utworzenie muzeum szkolnego i jego utrzymanie 108
Nauka wędrowna: rolnictwa, sadownictwa i t. d. poz. 289. i 291. budż. wydatków 1580—1
— (ob. Przemysł, Weterynaryi).
Nauki polskiej popieranie (ob. Popieranie).
Nawsie gm. (ob. Błonie).

Nazaretanek Zgromadzenie, przełożona Lubowidzka Rafaela w Krakowie — pet. o subw. dla internatu panien. 27
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków 1527
— Pet. tegoż zgromadzenia o subw. dla internatu kandydatek sem. naucz. w Krakowie 215
— Załatw. jak wyżej 1527
— Zgromadzenie we Lwowie, pet. o zasiłek stały na zakład wychowawczo-naukowy 467
— Załatw. (z Al. 309) Budżet 1536
Nazarkiewiczowa Leontyna, wd. po naucz., dar z łaski — (z Al. 270) . . 1143
Neusserowa Emilia, wdowa po dyrekt. Zakładu w Kulparkowie, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 105
— Załatw. (z Al. 309) Budżet 1498
Niebieszczany gm.: Pet. gminy o przyjęcie kosztów utrzymania Eleonory Cyganik w lwowskim Zakładzie dla nieuleczalnych 28
Nieczajna gm. Wniosek (nagły) p. Bojki i tow. w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom w gm. Nieczajna 97
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budż. 97
— Załatw. z Al. 309 (budżet) . . . . . 1512—13
Niedary gm. Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 165
— Załatw. z Al. 212 720
Niedźwiada gm. (ob. Drogi).
Niedźwiedza gm. (ob. Brzezowiec).
Niedźwiedzka Stanisława, naucz., policzenie lat służby (z Al. 270) . . . 1142
Niemczewskich zakład sadowniczy w Okopach: subwencya poz. 338 budż. wydatków 1612
Niemieckie paralelki (ob. Paralelki).
Niemirów gm. (ob. Drogi).
Niemirów-Magierów-Dobrusin, droga, (ob. Drogi).
Niemirów-Rawa ruska, droga, (ob. Myta).
Niemowląt, (ob. Ochronka, Opieka).
Niepla gm. (ob. Drogi).
Niesiołowski Tymon, uczeń Akad. sztuk pięknych, o wsparcie na dokończenie studyów . 1555
— Przekazane do Wydz. kraj. 1555
Nieszkowice małe gm.: Pet. gminy o zaprowadzenie powsz. assekuracyi od ognia . 165
— Załatw. z Al. 333 . . . . . 1743—4
— Pet. tejże gminy o zniesienie katastru świń i kolczykowanie . . 165

Stronica
— Załatw. z Al. 301 1322
— (ob. Regulacye).
Nietykalności poselskiej sprawy: Pismo c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o pozwolenie na sądowe ściganie p. X. Stojałowskiego . . 11
— Przekazanie kom. prawniczej 11
— Pismo c. k. Sądu powiatowego w Nowym Sączu o pozwolenie na karno-sądowe ściganie p. Potoczka z powodu przekroczenia §§. 20 i 21 ustawy prasowej 598
— Przekazanie kom. prawniczej 598
Nieuleczalnych zakład św. Józefa we Lwowie, pet. o zwolnienie od obowiązku utrzymania 2 łóżek 466
— Załatw. poz. 59 budżetu wydatków 1501
— (ob. Iwonicz).
Niewiadomska Sabina, wd. po inżynierze okręgowym, pet. o dodatek do pensyi wdowiej 268
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 1574
Niewiarów szkoła zimowa tamże, (ob. Rolnicze szkoły).
Niewice gm. (ob. Terytoryalne).
Niezdów gm. — Pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Klinger (2 pet.) . . . . . 369—70
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1499—500
Nikopoli Michał, pet. o subw. na kształcenie się w spiewie — druga pet. . . 161
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . 1546—7
Nisko. — Pet. Wydz. powiat. w Nisku o założenie szkoły średniej w Nisku 1039
— (ob. Nauczyciele, Wodna ustawa).
Niskołyzy gm. (ob. Monasterzyska).
Niżankowice gm. — Pet. mieszczan w sprawie wyboru Rady gminnej . . 1378
— Pet. tychże w sprawie budowy szkoły 1378
Niżankowska Marya, naucz., pet. o policzenie wszystkich lat do emerytury . 367
Niżniów. Interp. p. X. Bochaczewskiego i tow. w sprawie samowolnego uszczuplenia płacy gr. kat. katechecie w szkole lud. w Niżniowie 961
Nowa Wieś. Zakład produkcyi ziemniaków, (ob. Dołkowski, Tow. rolnicze).
Nowa Wieś gm. (ob. Drogi).
Nowosad Jan, o zasiłek na wychowanie siostry 266
— Załatw. z Al. 309 1504
Nowosielica gm. Interp. p. X. Bohaczewskiego w sprawie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę mieszkańcom Nowosielicy . . . 1555—6
Nowosiółki — Zgromadzenie SS. Miłosierdzia, subwencya dla szpitala, pozycya budżetu 52 1501
— Pet. Zgromadzenia SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach o subw. na budowę szkoły 599
— Załatw. z Al. 309 (budżet fund. szkolnego) 1525
— zahalczynne — Pet. Zarządu szpitala SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach zahalczynnych o subwencyę na szpital 466
— Załatw. poz. 53 budż. 1501
Nowy Sącz. — Sprawozd. Wydz. kraj. o przeniesieniu szpitala powsz. w Nowym Sączu i wybudowaniu nowego w odpowiedniem miejscu — Al. 76 . 21
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 192 530
— Dotacya na opłatę odsetek od pożyczki zaciągniętej przez gm. m. Nowy Sącz na odbudowanie miasta, regulacyę ulic i t. d. po pożarze Budż. wydatk. Rubr. IV. poz. 91. 1503
— (ob. Bursa, Drogi, Kunegundy, Nauczyciele, Proświta).
Nowy Targ — Pet. Wydz. pow. w Nowym Targu o podwyższenie funduszów na utrzymanie dróg powiat. i gminnych 164
— Załatw. sprawozd. kom. drog. — Al. 166 . . . . . 435—7
— Pet. tegoż Wydz. pow. o zniesienie myt na drogach kraj. . . . 164
— (ob. Bełtowski Grzegorz).
— (ob. Nauczyciele, Sokół).

Stronica

Numizmatyczno-archeologiczne Tow. w Krakowie, pet. o subw. 166
— Załatw. poz. 156 c) budż. wydatków . . . . . 1531—2
Nussbaumówna Laura i Fryderyka nauczycielki, pet. o podwyższenie płacy . 69—70
Nydza Marya, była służąca szpit. powsz. we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie . 68
— Załatw. przy budżecie — z Al. 309) . . . . . 1496—7
Obłąkani. Zakłady dla obłąkanych, (ob. Iwonicz, Kulparków, Szpitale).
Obłąkanych Zakład: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyborze miejsca na Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju — Al. 67 20
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 268 . . . . . 1111—1122
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Gołuchowskiego, Wursta, Wodzickiego (z wnioskiem rezolucyi), Członka Wydziału kraj.: Onyszkiewicza i sprawozdawcy: Abrahamowicza . 1111—1121
— W rozprawie szczegółowej głosy: pp. Wursta i sprawozdawcy: odrzucenie rezolucyi p. Wodzickiego — uchwalenie wniosku kom. 1121—22
— Petycye w tej sprawie: (ob. Skawina, Uniwersytet Jagiell., Wadowice).
Obrazów cechowych restauracya, (ob. Kraków).
Obrazy do nauki poglądu, wydawnictwo — (ob. Pedagogiczne Tow).
Obrona krajowa c. k, (ob. Armia).
Obszarów dworskich połączenie z gminami, (ob. Gminna reforma).
Obwałowanie i regulacye rzek, (ob. Melioracye i Regulacye).
Oceny masła, koszta: Poz. 329 f) budż. wydatków 1611
Ochotnica gm. (ob. Tylmanowa).
Ochotnica, rzeka, (ob. Tylmanowa).
Ochotnicze straże ogniowe, (ob. Ogniowe, Rybaczów, Dobrzechów, Związek).
— ratunkowe Tow., (ob. Ratunkowe).
Ochrona Młodzieży, Tow., pet. o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu . . 320
— Załatw. Sprawozd. kom. administr. — Al. 238 947
— narodowa kresów, (ob. Biała).
— pożarna, (ob. Opodatkowanie).
Ochronki: Tow. Ochronek chrześcijańskich dla małych dzieci we Lwowie — pet. o subw. 700
— Pet. Izabeli Jabłkowskiej, przełożonej Ochronki i szwalni ubogich dziewcząt we Lwowie o subw. 166
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Ochronka polska w Drohobyczu pet. o subw. 64
— Załatw. poz. 73 budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Komitet Ochronki im. Leona XIII. w Rzeszowie o subw. . . 802
— Pet. Tow. Dam dobroczynności w Sniatynie o zasiłek dla ochronki SS. Felicyanek tamże 28
— Załatw. poz. 73 budżetu wydatków . . . . . 1502—3
— Ryczałt na zasiłki dla ochronek: poz. 73 budżetu wydatków . 1502—3
— Inne petycye, (ob. Chrzanów, Ekonomek, Felicyanki, Krosno, Peczeniżyn, Prokopowicz M., Ruska, Sękowski A. X., Stanisławów, Stryj).
— (ob. Opieka, Oświęcim).
Ochronne szczepienie, (ob. Bujwida Zakład, Tuberkulina).
Ochrony przemysłu Tow., (ob. Przemysł).
Odpustowe miejsca, (ob. Kościoły).
Odroczenie posiedzenia 874
Odroczenie sesyi sejmowej: Oświadczenie c. k. Namiestnika 1750
— Zarządzenie przez Marszałka formalności . . . . 1750—1
— Przemówienie Marszałka 1751
— Przemówienie Wojciecha Dzieduszyckiego . . . 1751—2
Odsetki od pożyczek kraj., (ob. Pożyczki).
Odsetki zwłoki od zaległych dodatków, (ob. Dodatki kraj).
Odsłonięcie pomnika A. Mickiewicza we Lwowie: Przemówienie Marszałka z wezwaniem do wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika 873—4

Stronica

Odsypiska rzeczne. — (ob. Wodna ustawa).
Oddziały Tow. gospodarskiego, (ob. Gospodarskie Tow.).
Odzieży, pierwsza galic. fabryka we Lwowie, pet. o subw. na założenie . . 64
— Sprawozd. Kom. przemysł. 1565
Ogierów prywatnych subwencyonowanie — subw. poz. 325 budż. wydatków . . 1611
— (ob. Koni chów).
Ogniowe straże, (ob. Delatyn, Opodatkowanie, Złoczów, Związek).
— (ob. Gminne sprawy).
Ognisko, Tow. polskiej młodzieży akadem. we Wiedniu o subw. 65
— Załatw. poz. 180 budż. wydatków 1535
Ogonowska Falina, wd. po prof. uniw., pensya wdowia z fund. kraj. — Rubr. V. poz. 184 budż. wydatków 1535
Ogrodnictwa instruktorowie kraj., (ob. Nauczyciele wędrowni).
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Ogrodnicze sprawy, (ob. Instruktorowie, Skolecki T.).
— szkoły: sprawozd. Wydz. kraj. o szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 40 18
— Sprawozd. Kom. gosp. kraj. — Al. 179 . . . . . 490—3
— Budż. — z Al. 399 poz. wydatków 212 i Rubr. VII. dochodów poz. 51 . 1604—6
— Tow. w Krakowie, subw. na cele Tow. poz. 335 i 336 budżetu wydatków 1612
— Subwencya dla Zjednocz. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie — poz. 334 budż. wydatków 1612
— Zjednoczenie gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, pet. o subw. na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą 599
— Subw. na r. 1905 Rubr. X poz. 294 . . . . . 1580—1
— (ob. Gospodarskie Tow.).
— Tow. w Wadowicach o subw. 466
— Załatw. przy Rubr. X. budż. wydatków 1612
— Tow. w Wieliczce o subw. 320
— Załatw. z Al. 228 i przy Rubr. X. budżetu wydatków . . . 773 i 1612
Ogrodniczo-pszczelnicza szkoła na Wulce kapitańskiej, (ob. Gospodarskie Tow.).
Ogrodniczo sadownicze Tow. w Wieliczce, pet. o subw. 166
— (ob. Gospodarskie Tow., Kołomyja, Sadowniczy).
Ogrodnik Apolonia, pet. o zasiłek na kształcenie w śpiewie 1378
— Przekaz. do Wydz. kraj. 1378
Ojczyzna, Stow. chrześc. robotników i robotnic w Wiedniu, pet. o subw. . . . 267
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1503, 1510
Ojczyzna, Stow. w Tarnowie, pet. o subw. 652
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 1531—2
Okopowych roślin uprawa, (ob. Gospodarskie Tow.).
Okopy św. Trójcy — Subwencya na restauracyę bram fortecznych w Okopach św. Trójcy — poz. 194. budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Subwencya na restaur. kościoła w Okopach św. Trójcy — poz. 200. budż. wydatków . . . . . 1548—50
— (ob. Niemczewskich zakład).
Okrąglaków eksport, (ob. Rolnicze Tow.).
Okręgi rewizyjne bydła, (ob. Rewizyjne).
Okręgi sanitarne, (ob. Sanitarne).
Okręgowi lekarze, (ob. Lekarze, Sanitarne sprawy).
Okręgowe Towarzystwa rolnicze, (ob. Rolnicze Tow.).
— biblioteki, (ob. Biblioteki).
— konferencye, (ob. Konferencye).
— wystawy i targi bydła, (ob. Rolnicze Tow.).
Olchowy Jan, emer. naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 63
Olesko gm. Subwencya na konserwacyę Zamku w Olesku — poz. 193. budż. wydatków . . . . . 1548—50
— subw. na utrzymanie szkółki drzew. — Rubr. X. poz. 337 b) budż. wydatków 1612
— (ob. Hospodar).
— zamek (ob. Konserwatorów).

Stronica

Oleszyce gm. (ob. Nauczyciele).
Olgi św. Instytut żeński, (ob. Ruskie Tow. pedagogiczne).
Olszanica gm. — Wniosek (nagły) p. Starucha i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gm. Olszanica 55
Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i przekazanie kom. budż. . . . . 55—6
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) . . . . . 1512—13
— Interpelacya p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Olszanicy . . . . . 1043—4
Olszanik gm. (ob. Szkoły lud. Tow.).
Olszewska, (ob. Orczyńska).
Olszówka potok, (ob. Wał Ruda).
Onezym Marko, naucz, pet. o policzenie lat służby w wojsku do emerytury naucz. 370
Onufrego św. im. bursa, (ob. Bursa).
Onufrów Grzegorz, naucz. pet. o policzenie lat służby 959
Oparyi gm. Kredyt roczny, tytułem subw. dla Tow. gospodarskiego we Lwowie na utrzymanie zakładu chowu ryb w Oparach — poz. 331. budż. wydatk. 1613
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie miejscowej Rady szkolnej. (ob. Drohobycz).
Opatrzność godło, Tow. miłosierdzia we Lwowie pet. o subw. 61
— Załatw. przy Rubr. IV. poz. 69. 1502
Opera polska we Lwowie — subwencya kraju poz. 160. b) budż wydatków . . 1545
Opieka izraelickiej młodzieży, (ob. Izraelickiej).
— nad terminatorami Tow. św. Stanisława Kostki pet. o zasiłek . . 214
— Załatw. poz. 181. budż. wydatków 1535
— nad niemowlętami utrzymująca Zakład „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie. subw. poz. budż. 71. 1502
— poz. budż. wydatk. 72, rata amortyzacyjna pożyczki na budowę gmachu 1502
— nad sługami tow. im. św. Jadwigi we Lwowie, pet. o subw. . . 653
Załatw. poz. 78. budż. wydatków 1502
— nad internatem (ob. Internat, Weteranów, Więźniów).
Opieki nad ubogimi uregulowanie, (ob. Ubodzy).
Opilstwo, (ob. Pijaństwo).
Opłaty. Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. z projektem ustawy o poborze na rzecz kraj. funduszu szkolnego, opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej. — Al. 92. . . 567, 119
Opłaty gminne od spadków: (ob. Kraków, Lwów).
— (ob. Spadki).
b) od napojów spirytusowych: (ob. Bóbrka, Dąbrowa, Jaślińska, Knihinin, Mszana dolna, Tłuste, Tuchów, Uście solne, Zakopane, Żabno.
c) widowisk, koncertów i t. d. (ob. Lwów).
d) od psów, (ob. Czarny Dunajec, Dębniki, Kraków, Żywiec).
Opłaty konsumcyjne kraj. — Sprawozdanie Wydz. kraj. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa. — Al. 33. 17
— Koszt administracyi Rubr. II. poz. 34. budż. 1491
— kopytkowe, (ob. Brzeżany, Stanisławów).
Opodatkowanie. Sprawozdanie Wydz. kraj. o opodatkowaniu zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz ochrony pożarnej w kraju. — Al. 6. . . 14
Opusty podatkowe, (ob. Egzekucye).
Opuszczonej dziatwy Zakład w Krakowie, (ob. Żurowska F.).
Orczyńska-Olszewska Kazimiera, artystka pet. o subw. na studya 64
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Ordynacya wyborcza gminna. Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w sprawie zmiany gminnej ordynacyi wyborczej. — Al. 159. . . . . 371, 425—8
— wyborcza dla miast, (ob. Tarnobrzeg).

Stronica

Ordynacya wyborcza sejmowa. Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej — Al. 89. 30—42, 77—80

— Wniosek p. Stapińskiego i tow. o polecenie Wydziałowi krajowemu, by wypracował projekt ustawy o zaprowadzeniu bezpośrednich, tajnych, powszechnych wyborów do Sejmu. — Al. 100 . 115, 175—86

— W rozprawie nad wnioskiem o wybór kom. reformy wyborczej i przekazań jej powyższego wniosku: głosy pp. Vayhingera (za tym wnioskiem), p. Hupki (z wnioskiem przekazania tego wniosku kom. administracyjnej), Oleśnickiego (za wnioskiem p. Stapińskiego), Stapińskiego (za tymże wnioskiem), Szajera (dla sprostowania faktycznego) . . . . . 184—6

— Uchwalenie wniosku p. Hupki i przekazanie wniosku kom. administracyjnej 186

— Petycye w tej sprawie:
LL. ss. 400, 443, 497 . . . . . 105—6, 107, 110
LL. ss. 737, 742, 944, 945 . . . . . 166, 267
LL. ss. 955, 1173, 1290 . . . . . 268, 370, 419
LL. ss. 1452, 1532, 1628 . . . . . 512, 561, 653
LL. ss. 1890 i 1899 959

Organistów galic. Komit. we Lwowie, pet. w sprawie polepszenia byłu organ. (4 pet.) 63, 67, 106 i 107

— Załatwienie z Al. 322 . . . . . 1635—41 i 1657—68

— Organiści i dyacy pow. Bobreckiego pet. o uregulowanie poborów . 320

— Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41 i 1657—1668

— (ob. Borowa, Chorzelów, Czajkowa, Stobierna, Wojków, Żelazówka).

Orłowicz Michał, były sługa Wydz. kraj., pet. o podwyższenie daru z łaski . 111

— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków 1490

Orłowski Wiktor, em. naucz., pet. o przeniesienie go do II. lub III. kl. płacy . 28

Ormiańska kadedra we Lwowie: subw. na restauracyę poz. 202 budż. wydatków 1548—50

Ortwed Edward X. Pet. o subwencyę na misye katolickie dla Polaków w Danii i załatwienie . . . . . 319 i 1620

Orzechówka gm. (ob. Koleje).

Osińska Anna, córka b. żołnierza Wojsk polskich, pet. o zapomogę . . . 67

— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504

Oskarbski Michał, naucz., odmowa (z Al. 270) 1143

„Osnowa", Tow. słuchaczów politechniki we Lwowie, pet. o subw. . . . 699

Osobiste sprawy (ob. Sobolów, Oświadczenie).

Ospy szczepienie, (ob. Szczepienie).

Ossolińskch im. Zakład narodowy: Snbw. na badanie i ochronę zabytków przeszłości poz. 187 budż. wydatków 1547

Ostra gm. Pet. gm. Ostra pow. Buczackiego o przyłączenie jej do powiatu tłumackiego 369

Ostra, obsz. dworski (ob. Myta).

Ostrawa Morawska, (ob. Dom Polski).

Ostrepole gm. (ob. Bernacik J.).

Ostrów gm. Pet. gm. Ostrów i Białoboki o zmianę ustawy drogowej . . . 368

Ostrowska Anna: Interp. p. F. Włodka do kom. rząd. w sprawie pomiaru gruntu A. Ostrowskiej w Strusinie rudej, zabranego przez Białę . . . 657

Ostrowska Olga, wd. po zarządcy szpit. powsz. w Kołomyi, pet. o emerturę . 63

— Załatw. sprawozd. kom. budż. 1239

Ostrowska Stanisława, wd. po naucz. pet. o zapomogę 69

— Załatw. z Al. 309 (Budżet). 1523

Ostrowski Stanisław, art. rzeźbiarz, pet. o zasiłek na podróż w celu studyów . 561

— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7

Ostrowy Tuszowskie gm. (ob. Terytoryalny).

Stronica

Osuszenie bagien i gruntów. — Kredyty na roboty około osuszenia bagien i gruntów. Rubr. IX. poz. 267 a), b), f), s), t), y), z), ... 1578
— (ob. Drenowanie).
Oświadczenie posłów ruskich. Złożone przez p. Oleśnickiego w sprawie ich dalszego postępowania 11
Oświadczenie p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego imieniem posłów większości z odpowiedzią na oświadczenie p. Oleśnickiego . . . . 42—3
— p. Oleśnickiego imieniem klubu ruskiego, iż posłowie doń należący nie wezmą udziału w trzeciem czytaniu ustawy o włościach rentowych 935—6
— Odpowiedź p. Hupki 936
Oświadczenie p. Zdzisława Włodka z odparciem zarzutów, które przeciw niemu podniósł p. Stapiński przy poparciu pet. gm. Sobolów . . 148
— (ob. Deklaracya).
Oświaty ludowej Tow. w Krakowie, pet. o podwyższenie subw. na cele oświaty . 899
— Załatw. poz. 128. budż. wydatków . . . . . 1530—2
— Pet. tegoż Towarzystwa o subw. na teatr ludowy w Krakowie . . 890
— ludowej Tow. we Lwowie, pet. o subw. — Załatw. przy poz. 127. budz. wydatków . . . . . 1530—2
— Pet. Tow. Oświaty w Tarnowie o subw. i załatw. poz. budż. 129. wydatków 166, 1530
Oświęcim gm., (ob. Manassero).
Oszczędności Kasy, (ob. Kasy, Nadzór).
— i Pożyczek Spółki, (ob. Patronat).
Otręby: Pet. Centralnego Związku galic. dla przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie zakazu wywozu otrąb 652
Otto Wanda, artystka opery we Lwowie, pet. o subw. na dalsze kształcenie się . 1039
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Owiec hodowla — subw. dla Tow. gospodarskiego na podniesienie chowu owiec, poz. 326 a) budż. wydatków 1611
— (ob. Gospodarskie Tow., Hodowla).
Owocowych drzew szkółki, (ob. Kołomyja, Limanowa, Ogrodnicze, Sadownicze).
Ozaistowicz Romuald, pet. o pomoc materyalną 107
Ożydów-Złoczów, droga, (ob. Biały Kamień).
Padew Kolonia gm., (ob. Terytoryalny).
Padew narodowa gm. — Pet. Zwierzchności gminnej w Padwi i gminach sąsiednich o założenie szkoły tkackiej w Padwi narodowej . . 370
— Sprawozd. kom. przemysł. 1745
— (ob. Terytoryalny).
— Pet. gminy Padew narodowa o zniżenie prestacyi szkolnej z 16% na 6% 560
— (ob. Borowa).
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego między pastwiskiem gmin: Charzewice i Pilchów w pow. Tarnobrzeskim i Padew narodowa w pow. Mieleckim na szlaku Dębica-Rozwadów 1690
Palatyński Konstanty, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . 512
Paluszyce gm. — Pet. gm. o zapomogę z powodu posuchy 29
— Załatw. z Al. 132. 350
Pałahicze-Tłumacz, kolej — subwencya — Rubr. VIII. poz. 249. budż. wydatków 1575
Panek Rozalia, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . . 69
Paniczewska Paulina, wd. po naucz., pet. o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci 321
Papara Jadwiga, (ob. Salomei św.).
Paportna gm., (ob. Polański Henryk X.).
Paralelki niemieckie w Semin. naucz. żeńskiem we Lwowie: Interp. p. Głąbińskiego do JE. Namiestnika w sprawie zamierzonego otwarcia paralelek niemieckich w żeńskiem Seminar. naucz. we Lwowie . 422—3
Partyń gm.: Interp. p. Krempy do Kom. rząd. w sprawie wydzierżawienia przez Starostwo w Mielcu prawa polowania w gminie Partyń . 594—5

Stronica

Pas pograniczny, (ob. Rewizyjne okręgi bydła).
Pasieki gm., (ob. Koleje).
Pastwiska, (ob. Kółka rolnicze, Wilcza).
Patronat Wydziału krajowego dla Spółek oszczędności i pożyczek. — Sprawozd. Wydz. kraj. o działalności Patronatu w r. 1903 — Al. 47 . . . 18
— Sprawozd. kom. Bankowej — Al. 304. . . . . 1351—60
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. X. Bohaczewskiego, członka Wydz. kraj.: Pilata, Huryka, członka Wydz. kraj. Pilata, p. X. Stojałowskiego, p. Stapińskiego, Cieleckiego i sprawozdawcy: Skałkowskiego — uchwalenie wniosków kom. . . 1351—60
— Kredyt na zakładanie Spółek Oszczęd. i Poż. — Rubr. X. poz. 340. budż. wyd. 1612
— Dotacya fund. pożyczk. dla spółek Oszcz. i Pożycz. — Rubr. X. poz. poz. 339. budż. wyd. 1612
— (ob. Drozdowicz W., Kozina, Knihinin — Kolonia, Toki).
Paulo Alojzy, właść. pracowni malowania szyldów, pet. o subw. 163
Pawlikiewicz Mikołaj, (ob. Picyk Klementyna)
Pawlikowski Tadeusz (ob. Teatr).
Paweł św., Apostoła Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. na misye . . . 369
— Załatw. Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
Paziuk Jan, naucz. — odmowa daru z łaski — (z Al. 270) 1143
Peczyniżyn gm. — Komitet ochronki w Peczyniżynie — pet. o zapomogę . . 68
— Załatw. przy poz. 73. budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Pet. gm. Peczyniżyn o utworzenie powiatu sądowego 466
Pedagogiczne Tow. we Lwowie: Pet. Zarządu gł. Tow. o subw. na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“ 513
— Załatw. poz. 147 a). budż. wydatków . . . . . 1531—6
— Toż samo o subw. na wydawnictwo: Obrazów do nauki poglądu 513
— Załatw. przy Rubr. V. budżet. wydatków 1537
— Toż samo o subw. na budowę własnego domu . . . 513—14
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Pedagogiczne Tow. Zarząd główny we Lwowie subwencya na wydawnictwo „Szkoły“ poz. budż. wydatków 136 . . . . . 1531—5
— Tow. Zarząd główny we Lwowie na lwowską kolonię wakacyjną — subw. poz. budż. 75. wydatków 1502
— Toż, subwencya na koszta walnego zgromadzenia, poz. budżetu 126. wydatków . . . . . 1530—1533
— (ob. Bursa, Muzeum, Nauczyciele, Ruskie, Szkoła, Uczytel.)
Pększyc Franciszek, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . .
Pellich Bazyli, naucz., pet. o przyznanie dodatków pięcioletnich 67
— Załatwienie 1750
Pensye i zaopatrzenia urzędników i wdów po urzędnikach Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 30. budż. wydatków 1491
— inżynierów melioracyjnych i ich wdów. — Rubr. IX. poz. 250 budż. wydatków . . . . . 1576—7
— inżynierów drogowych i konduktorów i ich wdów. — Rubr. VII. poz. 232 budż. wydatków . . . . . 1572—4
— inżynierów i urzędników biura kolej. — Rubr. VIII. poz. 239. budż. wydatków 1375
Pepłowska Anastazya, o zasiłek na kształcenie się w śpiewie 1129
— Przekaz. Wydz. kraj. 1129
Pepłowska Jadwiga, pet. o zasiłek na kształcenie się na artystkę dramatyczną . 652
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Perfecki Eugeniusz, uczeń konserwat. muzycz. w Wiedniu, pet. o subw. . . 106
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Perlica u bydła (ob. Tuberculosa).
Petrów Aleksander, naucz. odmowa daru z łaski — (z Al. 270) 1143
Petrycki Stanisław, em. naucz. podwyższenie emerytury — (z Al. 170) . . 1143
Pewel mała, gm. — pet. zwierzchn. gm. o zapomogę 162

Stronica

Picyk Klementyna, wd. po naucz., pet. o zapomogę dla syna Mikołaja Pawlikiewicza na ukończenie politechniki 67
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Piechoty gm. (ob. Terytorylny).
Pieniny, (ob. Kinga św.)
Pierzchalski Edward, fotograf, pet. o zapomogę lub pożyczkę 63
— Załatw. (odmowne) — z Al. 309 (Budżet) 1547
Pierzchów — Pet. gminy o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . 959
Pietruska Stefunia, wdowa po ś. p. Oktawie Pietruskim, czł. Wydz. kraj., dotacya dożywotnia — Budżet Rubr. II. poz. 16 1487
Pietrzykowie gm.. (ob. Drogi).
Pijaństwo. Interpelacya p. Potoczka i tow. do kom. rząd. w sprawie przestrzegania ustawy przeciw pijaństwu 470
Pijarów OO. kolegium w Krakowie przez Rektora O. Borella o stały zasiłek . 1689
— Przekazana Wydziałowi kraj. 1689
Pilchów gm., (ob. Padew narodowa).
Pilszak ks. (ob. Internaty).
Pilzno, (ob. Sokół).
Piotra i Pawła św. Kościół w Krakowie — pet. komitetu o subw. na restauracyę 63
— Załatw. poz. 190 a) budżetu wydatków 1548
Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetaryuszu, pet. o dar z łaski, ... 109
— Załatw. poz. budż. 31 wydat. . . . . 1490—91
Piramowicza J. imienia internat, (ob. Internaty).
Pisarczuk Marya, wd. po naucz., podwyższenie pensyi wdowiej — (z Al. 270) 1143
Pisarze gminni. — Kurs dla pisarzy gmin wiejskich. — Rubr. XIV. poz. 526 wydatków budżetu 1621
— (ob. Gminni pisarze).
pokątni. Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie interpretacyi rozporządzeń o pokątnem pisarstwie . . . . . 562—3
Pitrycz gm., (ob. Kozina).
Piwniczna gm., — pet. gm. Piwniczna i okolicznych gm. o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy 512
Piwniczna-Szczawnica, droga, (ob. Drogi).
Piwo — Opłaty krajowe od piwa, (ob. Opłaty).
Piżlowa Wanda, wdowa po lekarzu okręgowym, pet. o pensyę wdowią lub stałą zapomogę 106
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1500—1
Pleskowce gm., — pet. o zasiłek na budowę studni 1555
— Przekazano do Wydz. kraj. 1555
Pluty gm., — (ob. Boreczek).
Płac regulacya, (ob. Regulacya).
Płace urzędników i personalu Wydziału kraj., Rubr. II. poz. 19—22 i 24 budż. wydatków 1491
Pławło gm., (ob. Chorzelów).
Pławo gm., (ob. Błonie).
— (ob. Terytoryalny).
Pociągi kolejowe, (ob. Koleje).
Pocieszyński Michał, naucz., przyznanie daru z łaski (z Al. 278) . . . 1153
Poczta i pocztowe urzędy: Wniosek p. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zmiany Art. IV. ustawy z d. 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu zakładów pocztowych — Al. 162 373, 432—434
— (ob. Język polski).
— (ob. Dolina, Porohy, Zabłocie).
Podatek domowo-klasowy: Interp. p. Baworowskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie odmówienia przez kraj. Dyrekcyę Skarbu pozwolenia na sporządzenie odpisu katastru podatku domowo-klasowego . . . 3756
Podatek gruntowy: Petycye o opusty, (ob. Wola Dembowiecka, Zarzecze, Żelazówka)
Podatek osobisto-dochodowy: (ob. Krywult, Warzecha M.)
Podatek konsumcyjny od mięsa wieprzowego, (ob. Świnie).

Stronica

Podatek zarobkowy, (ob. Chłopski Bank).
Podatki zaległe, (ob. Egzekucye podatkowe).
Podatków ściąganie. Interpelacya p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć urzędu podatkowego w Radymnie przy ściąganiu podatków . . . 425
— (ob. Egzekucye podatków).
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie niesłusznego ściągania podatku od Karola Powroźniaka w Chrości . . 1689
Podatkowe komisye krajowe (ob. Komisye podatkowe).
Podatkowe nadużycia: Interp. p. Rottera i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie . . . . . 1458—60
Podatkowe ulgi dla dotkniętych klęskami, (ob. Elementarne).
Podatkowe ulgi dla lasów, (ob. Rolnicze Tow.).
Podatkowe ulgi dla przemysłu, (ob. Przemysł).
Podatkowe urzędy, (ob. Brody).
Podatkowe i należytościowe ustawy. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie wadliwego wykonywania przepisów i ustaw podatkowych i należytościowych -- Al. 81. 21
— Sprawozd. kom. podatk. — Al. 287 . . . . . 1167—79
— (Sprawozdawcy: pp. Głąbiński i Loewenstein).
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Oleśnickiego, (z wniosk. 4 rezolucyi dodatkowych), Krzysztofowicza, Fruchtmanna, Tyszkiewicza . . . . . 1167—79
— Odroczenie rozprawy i zamknięcie posiedzenia 1179
— Dalszy ciąg rozprawy: W rozprawie ogólnej głosy: pp. Rottera, Buynowskiego, komisarza rząd. hr. Łosia, — uchwalenie zamknięcia dyskusyi i wybór generalnych mowców: głosy generalnego mowcy przeciw p. Stapińskiego, generalnego mowcy za wnioskiem p. Loewensteina, i głos sprawozdawcy: p. Głąbińskiego 1185—1213
— W rozprawie szczegółowej: Uchwalenie 1. wniosku kom. bez rozprawy . . . . . 1283—14
— W rozprawie nad 2 wnioskiem kom. głosy: pp. X. Spondra (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy Głąbińskiego — uchwalenie wniosku kom. 1214
— Uchwalenie 3 wniosku kom. bez rozprawy 1214
— W rozprawie nad 4 wnioskiem kom. głosy: p. Schätzla (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku kom. 1214—15
— Uchwalenie wniosków 5—9 bez rozprawy 1215
— Uchwalenie wniosków kom. dotyczących podatku gruntowego bez rozprawy . . . . . 1215—16
— W rozprawie nad wnioskami dotyczącemi podatku domowo-czynszowego: głosy: p. X. Szpondra i sprawozdawcy. Uchwalenie tych wniosków wraz z dodatk. rezolucyą p. X. Szpondra . . . . . 1216—17
— W rozprawie nad wnioskami dotyczącemi podatku osobisto-dochodowego głosy: pp. Szweda (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosków kom. i rezolucyi p. Szweda . . . . . 1217—19
— Uchwalenie rezolucyi wniesionych przez p. Schätzla i Oleśnickiego . . . . . 1219—20
Podborce gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej 110
— Pet. tejże gminy o zmianę ustawy drogowej 111
Podborze gm., (ob. Borowa).
Podczerwone gm., (ob. Czarny Dunajec).
Podgórskie Towarz. naucz., pet. o policzenie lat służby 652
Podgórze, (ob. Bursa, Nauczyciele, Redemptoryści, Sokół, Wiśniewski).
Podhajce. — (ob. Myta, Nauczyciele, Sokół).
Podhajce-Bożyków, droga, (ob. Myta).
Podhajce-Denysów, droga, (ob. Myta).
Podhajce-Lwów, kolej, (ob. Koleje).
Podhalicz Ludwik, em. naucz., pet. o dodatek osobisty lub zapomogę . . 161

Stronica

Podkuwaczy internat, (ob. Gospodarskie Tow.).
Podlesie gm. — Pet. mieszkańców o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę 1230
Podmanastyrz gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej . . . 165
Podole gm., (ob. Chmielów).
Podręczniki szkolne dla szkół średnich polskich i dla szkół ruskich — subwencye na wydawnictwo — budż. Rubr. V. poz. 146 a) i b) wydatków . 1531—2
— Dla szkół rolniczych Rubr. X. poz. 301 wydatków . . . 1581
— (ob. Werchracki).
Podróże Nauczycieli szkół roln., poz. 303 budżetu wydatków 1581
Podróży koszta, (ob. Koszta).
Podrzutków fundusz w Krakowie — budżet z Al. 309 1500
Podrzutków zagranicznych koszta utrzymania — Rubr. III. poz. 47 budżetu wydatków 1500
— (ob. Opieka nad niemowlętami i podrzutkami).
Podwody. — (ob. Dołuszyce).
Podwołoczyska gm., (ob. Nauczyciele).
Podziękowanie cesarskie za życzenia Sejmu 420
Pogorzelcy, pet. o wsparcie lub ulgi:
— Ryczałt na zapomogi dla pogorzelców poz. 92 c) budż. wydatków 1512—13
— Petycye i wnioski, (ob. Andrijczyn, Artyszczów, Babula, Brzesko, Buczacz, Burdel J., Ciechań, Czerlany, Dewiatycz, Dołżniów, Domaszów, Hinowice, Jaktorów, Kosak B., Kostyrska, Krupa, Liczkowice, Lubaczów, Łańcut, Łąka, Melnyk J. X., Nastasów, Nieczajna, Olszanica, Rymanów, Rzeczyca, Sokołów, Stefkowa, Struszkiewicz A. X., Szczepiatyn, Toporów, Uhnów, Uścieczko, Werbiż, Witków nowy, Wojniłów, Zalipie, Zawadów, Zbydniów, Żukotyn).
Pogorzelska Katarzyna, wdowa po stróżu Wydziału kraj., pet. o przyznanie datku na wychowanie dwojga dzieci 267
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków . . . . . 1490—91
Pograniczny pas, (ob. Rewizyjne okręgi bydła).
Pogrzeb kosztem kraju, (ob. Jaworski Apolinary).
Pohlerowa Wiktorya, naucz., policzenie lat służby (z Al. 270) . . . 1143
Poik Dańko, pet. o przyjęcie kosztów leczenia córki w Zakładzie kulparkowskim na fundusz krajowy 802
Pójło gm. — Pet. gm. o pożyczkę na budowę szkoły 1689
Pokątni pisarze, (ob. Pisarze).
Pola doświadczalne i demonstracyjne, (ob. Kółek rolniczych, Rolnicze Tow.).
— Subw. dla Tow. Rolniczego na doświadczenia polowe — poz. 338 b) budżetu wydatków 1616
Polański Henryk, proboszcz w Paportnie, pet. o subw. na drogę w Paportnie . 215
Polecenia:
— 1. Sejm poleca Wydz. kraj. ponownie, ażeby postarał się o to, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju, i upoważnia go, iżby w razie potrzeby dopomógł do tego i pieniężnie 298
— 2. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby — o ile to uzna za możliwe bez straty dla funduszu kraj. pomnażał ilość własnych magazynów soli na stacyach kolejowych węzłowych . . . 298—9
— 3. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą do okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę 299

Stronica

Polecenia:

— 4. Petycye do L. s. 117, 149, 159, 171, 172, 200, 202, 297, 332, 415, 416, 472, 498 do 507, 562 do 569 wniesione — gmin o pomoc z powodu posuchy — przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 350

— 5. Poleca się Wydz. kraj., by bezzwłocznie poczynił kroki potrzebne i wydał odpowiednio zarządzenia, by budowa kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina już w roku 1905 rozpoczętą została . . 358

— 6. Sejm poleca Wydz. kraj., by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajeckiej poparł interesa m. Lwowa, o ile to będzie zgodnem z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju 360

— 7. Wzywa się Wydz. kraj., aby przyspieszył przeprowadzenie zamierzonych studyów pod względem technicznym, komercyalnym i finansowym co do budowy kolei z Kołomyi przez Kosów, Kuty a w dalszym ciągu do Żabiego i przedstawił wyniki dochodzeń ze swym wnioskiem o ile możności na najbliższej sesyi sejmowej 360

— 8. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych 406

— 9. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy obok popierania wyrobu dachówek cementowych nie możnaby także popierać finansowo zakładania fabryk w kraju naszym wyrobu dachówek glinianych 406

— 10. Petycye L. s. 116, 124, 378, 429, 455, 537, 607, 658, 768, 835 i 837 o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie dróg publ., odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na r. 1906 437

— 11. Sejm poleca Wydz. kraj. ażeb, po wysłuchaniu opinii komisyi kraj. dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich albo powiatowych spółek właścicieli domów zakładanych w celu przyspieszenia krycia dachów ogniotrwałym materyałem przy pomocy wspólnego kredytu, za poręką gmin i powiatów. Wydział kraj. zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem kraj. zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i wogóle z zakładami pieniężnymi, które akcyę zamierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem mogłyby i zechcą poprzeć kredytem 406

— 12. Sejm poleca Wydz. kraj., aby zachęcał Rady powiatowe, w powiatach, w których pomyślne są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywania instruktorów sadownictwa 497

— 13. Sejm poleca Wydz. kraj., aby nie spuszczał z oka założenia krajowego sanatoryum dla chorych gruźlicznych 506

— 14. Sejm przyjmuje do wiadomości kroki podjęte przez Wydz. kraj. celem reformy stacyi klimatycznej, poleca Wydz. kraj., aby o wyniku tych usiłowań zdał Sejmowi sprawę, a ewentualnie wziął pod rozwagę i przedłożył Sejmowi projekt osobnego statutu dla Zakopanego 548

— 15. Sejm oczekuje, że Wydz. kraj. przedłoży na najbliższej sesyi osobną ustawę budowlaną dla gm. Zakopane, a przynajmniej ustawę poddającą gminę tę pod przepisy ustaw budowlanych z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77. dz. u. kr. a przynajmniej z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. dz. u. kr. i ustawy o policyi ogniowej z dnia 10 lutego 1891 Nr. 18 dz. ust. kr. 548

— 16. Sejm poleca Wydz. kraj, aby w bieżącej sesyi sejmowej projekt dotyczącej ustawy o utworzeniu nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obsz. dworsk. w Stupnicy ułożył a ułożony projekt na obecnej sesyi sejmowej przedłożył . . 548

Stronica

Polecenia:

— 17. Sejm poleca Wydz. kraj.: a) przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem celem uzyskania wyższej subwencyi państwowej na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach obu krajowych Towarzystw rolniczych, ewentualnie także celem uzyskania wyższej ponad rocznych 2.000 K. subwencyi państwowej na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną i upoważnia Wydz. kraj. do podwyższenia w preliminarzu na r. 1906 wydatku kraj. na powyższe cele pod warunkiem, że c. k. Rząd subwencye na powyższe cele podwyższy . 593

— 18. Sejm poleca Wydz. kraj. ułożyć i rozesłać komisyom licencyonującym instrukcyę, zawierającą szczegóły zadań tych komisyi wypływających z ustawy z 20. lipca 1892 Dz. u. kr. i 51 i noweli do tejże z 10. kwietnia 1902 Dz. u. kr. l. 26. a zarazem ściśle oznaczony sposób postępowania komisyi licencyonujących w stosunku do innych czynników powołanych do współdziałania w wykonywaniu powyższych ustaw 593

— 19. Sejm uznając pożyteczną dla kraju doniosłość przemysł. szkół uzupełniających, wyraża nadzieję, że Wydz. kraj. i nadal dążyć będzie bo zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to pozwolą 716

— 20. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom szk. przem. dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę 717

— 21. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydz. kraj., aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursa takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu. . 717

— 22. Opierając się na faktycznem pokrywaniu jednej trzeciej części kosztów utrzymania szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi ze Skarbu państwa w latach 1902 i 1903, oraz przyjmując do wiadomości oświadczenie c. k. Rządu, że skłonnym jest nadal jak dotąd szkoły subwencyonować, Sejm upoważnia Wydział kraj. do reorganizacyi tych szkół na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 24 maja 1898. . 717

— 23. Pet. L. s. 1320 Wydział Rady pow. w Tarnobrzegu o regulacyę górnej Trześniówki odstępuje się Wydz. kraj. z poleceniem przedłożenia projektu ustawy o tej regulacyi w ciągu bieżącej sesyi . 719

— 24. Wniosek p. Szweda o udzielenie mieszkańcom pow. żywieckiego dotkniętym posuchą, zapomogi 100.00 koron — oraz wniosek p. Kramarczyka o zapomogę dla pow. bialskiego 200.000 koron na zakupno paszy, wreszcie pet. Wydz. Rady pow. w Myślenicach do L. 636 o pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską posuchy, pet. Wydz. pow. w Gródku do l. 861. Wydz. pow. w Żywcu do l. 765 i pet. l. 614, 617, 695, 696, 697, 699, 836, 881, 886, 917, 948 wniesione, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia, tudzież wszystkie petycye w tej sprawie komisyi jeszcze nie przydzielone 720

— 25. Sejm poleca Wydz. kraj., aby sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych nie spuszczał z oka i poczynił w czasie właściwym dalsze starania o uwzględnienie postulatów przedstawionych w interesie przemysłu kraj. w memoryale ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej, odbytej w marcu b. r. . 724

— 26. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby poczynił starania u c. k. Rządu o przyznanie zasiłku z funduszów państwowych na pokrycie połowy kosztów inwestycyj zamierzonych w Zakładach naukowo-rolniczych w Dublanach 727

— 27. Wniosek p. J. Gnoińskiego odstępuje się Wydz. kraj. z poleceniem zbadania, o ile pozwolenie na krycie dachów materyałem łatwo zapalnym, nieogniotrwałym ograniczonem być może i które

Stronica

Polecenia:

przepisy obecnie obowiązujących ustaw budowlanych wymagają zmiany lub uzupełnień, aby niebezpieczeństwo pożarów wedle możności zmniejszonem zostało. O wyniku badań, podczas których opinię Towarzystw asekuracyjnych w Galicyi działających poznać należy, złoży Wydz. kraj. sprawozdanie Sejmowi w możliwie najkrótszym czasie 733

— 28. Wzywa się Wydział kraj. aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej 733

— 29. Poleca się Wydz. kraj. poczynienie starań u c. k. Rządu, aby dla przewozu dachówek do miejscowości dotkniętej pożarem, taryfy przewozowe na kolejach państwowych zniżone zostały do połowy dzisiejszej normy 733

— 30. Wniosek p. Oleśnickiego o budowę mostu na Stryju pod Kruszelnicą odstępuje się Wydz. kraj. celem ponownego traktowania z interesowanemi stronami i ewentualnego załatwienia po myśli uchwał sejmowych z dnia 22. stycznia 1895 i 1. lutego 1896. . 756

— 31. Petycye Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle L. s. 112 i Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce L. s. 1.022 odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i uwzględnienia . . 773

— 32. Poleca się Wydz. kraj., aby zbadał, o ile Rady miast 30 i Rady powiatowe mianują technicznymi urzędnikami osoby nieukwalifikowane; jakie są takiego postępowania skutki i aby wynik swych badań i wnioski z tego wypływające na najbliższej sesyi przedłożył 778

— 33. Poleca się Wydz. kraj., aby celem niesienia ewentualnej pomocy mieszkańcom Szydłowiec odpowiednie dochodzenia poczynił i z c. k. Rządem rokowania przeprowadził i sprawozdanie swe wraz z wnioskami przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi 938

— 34. Wniosek p. Maryewskiego odstępuje sią Wydz. kraj. do zbadania i postawienia wniosku.

Wydz. kraj. w swem przedłożeniu zechce się obracać możliwie w tych ramach, aby koszt założenia zakładu nie przenosił sumy krajowego funduszu policyjnego, który na to ma być przeznaczonym, dalej 40% dotacyi Rządu, jakoteż pożyczki hipotecznej do połowy wartości projektowanego zakładu zaciągnąć się mającej.

Wydz. kraj. w pierwszym rzędzie przedłoży plany na zakład kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców . . . 951

— 35. Pet. L. s. 144. gm. Bukaczowce o utworzenie okręgu sanit. odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego urzędowania 952—3

— 36. Pet. gm. m. Kołaczyce L. s. 1024 przekazuje się Wydz. kraj. z poleceniem, aby zasięgnął zdania Wydz. pow. w Jaśle, czy gmina ta jest w stanie podołać obowiązkom, wynikającym z ustawy gminnej z dnia 2. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr., a w razie odpowiedzi twierdzącej przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy, poddającej m. Kołaczyce pod przepisy powyższej ustawy gminnej 954

— 37. Poleca się Wydz. kraj. wzięcie pod rozwagę, by do miast upoważnionych do korzystania z hipotecznych pożyczek Banku kraj. zaliczył miasta Skole, Bolechów i Dębniki pod Krakowem . . 994

— 38. Poleca się Wydz. kraj., aby po zaciągnięciu zdania komisyi dla spraw rolniczych:

1) zbadał koszta założenia i utrzymania krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Galicyi zachodniej;

2) ułożył statut organizacyjny takiej szkoły i

3) odpowiednie wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi 1087

Stronica

Polecenia:

— 39. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie z rozpoczętych przy pomocy kraj. komisyi dla spraw przemysłu badań co do dotychczasowych rezultatów bezpośredniej i pośredniej akcyi kraju na polu przemysłowem 1089

— 40. Sejm poleca ponownie Wydz. kraj. zbadanie sprawy reaktywowania Biura statystyki przemysłu 1089

— 41. Sejm poleca Wydz. kraj. nieustawanie w usiłowaniach powołania do życia większych mechanicznych tkalni, któreby się stały centrami przemysłu tkackiego, w środowiskach tkackiego przemysłu domowego 1089

— 42. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby w porozumieniu z kraj. komisyą dla spraw przemysłowych, przeprowadził studya i zebrał materyały mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół zawodowych i program taki przedłożył Sejmowi we właściwym czasie . 1090

— 43. Sejm w uznaniu dodatniej działalności kraj. Związku przemysłowego, poleca Wydz. kraj., aby zbadał, do jakiej wysokości kraj. fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank kraj. kraj. Związkowi przemysłowemu na podkład towarów, złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych. 1094

— 44. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalń i warzelń galicyjskich w zarząd albo też w dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby dochodu Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego i aby o wyniku tych rokowań Sejmowi zdał sprawę 1095

— 45. Sejm poleca Wydz. kraj., by na zasiłki na cel melioracyi gruntów włościańskich przedstawił wnioski co do podwyższenia dotacyi na rok 1906 1110

— 46. Petycye: 1) L. s. 986 gmin: Stupnica i Kotowanie o regulacyę Bystrzycy; 2) L. s. 528 Rady pow. Rzeszowskiej o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Rzeszowie; 3) L. s. 1.410 Ign. Bernacika w Gromcu o zmianę trasy wału nadwiślańskiego; 4) L. s. 1.410 gm. Kluszkowce o zabudowanie potoku Lubień, 5) L. s. 1.457 gm. Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi i obwałowania rzeki Raby, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 1110

— 47. Petycye L. s. 1.736, 1.839, 1.840, 1.856 przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 1110

— 48. Poleca się Wydz. kraj., ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania o równoczesne z regulacyą obwałowanie górnej Wisły z przyczynieniem się kraju do kosztów tego obwałowania . . 1111

— 49. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wyboru miejsca dla zamierzonej budowy Zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jak również do przedłożenia Sejmowi w czasie możliwie niedługim, w każdym razie nieprzekraczającym r. 1906, planów i kosztorysu, odnoszących się do budowy rzeczonego Zakładu 1122

— 50. Sejm poleca Wydz. kraj, aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia ze szpitala kraj. lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej ośmiu Sióstr Miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu jużto poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni 1123

— 51 Sejm. poleca Wydz. kraj., aby w szpitalach, dla których Wydz. kraj. uznał potrzebę zaprowadzenia łóżek klasowych płatnych dla zamożniejszej publiczności, tj. w szpitalach kraj., a nadto w szpitalach w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Stryju, Białej, Gor-

Stronica

Polecenia:

licach i Tarnopolu wdrożył badania, jakim sposobem z korzyścią dla funduszu kraj. łóżka takie urządzićby można . . . 1123
— 52. Sejm poleca Wydz. kraj., aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania w sprawie budować się mającego zakładu położniczego w Krakowie 1123
— 53. Sejm poleca Wydz. kraj., aby w rokowaniach z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych gmachów klinicznych we Lwowie dążył do jak najrychlejszego przeprowadzenia powyższą rezolucyą wskazanego szerszego projektu budowy 1123
— 54. Petycyę gm. Brzozów o odpisanie prestacyi szkolnej odsyła się do Wydz. kraj. celem ponownego zbadania stanu majątkowego i wogóle siły podatkowej tejże 1144
— 55. Poleca się Wydz. kraj., odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy użyciu reszty funduszu zapomogowego z r. 1903 na udzielenie pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy wskutek klęski posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność rolniczą w pow. liskim 1145
— 56. Poleca się Wydz. kraj., aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 o gwarancyi kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności pow. myślenickiego;
aby odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29. października 1903 poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności;
aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 poczynił starania, celem dostarczenia ludności pow. myślenickiego paszy dla bydła 1149
— 57. Przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia wnioski p. K. Lubomirskiego, dotyczące ulg taryfowych, odnośnie do uchwały sejmowej w tej sprawie z dnia 13. b. m. — z poleceniem, aby poczynił u c. k. Rządu staranie o przyznanie ulg w kierunkach temi wnioskami wskazanych 1149
— 58. Sejm poleca Wydz. kraj., aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryałem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu r. b. 1150
— 59. Sejm poleca Wydz. kraj., aby wstawiał do Rubr. X. preliminarza budżetu kraj. przez sześć lat począwszy od r. 1906 subwencyę w dotychasowej kwocie po 6.000 koron rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu 1150
— 60. Sejm poleca Wydz. kraj., aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa kraj. . . . 1150
— 61. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastósował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcyę, niemniej, aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie aby przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej . 1151
— 62. Poleca się Wydz. kraj., aby w jak najkrótszym czasie a w każdym razie przed najbliższą sesyą sejmową wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt kraj. Komisyi przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

Stronica

Polecenia:

1. Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej konkurencyi lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

2. Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób nie można pominąć żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej miejscowej lub okolicznej — a o ile przetarg nie miały być z góry ograniczony wyłącznie do miejscowych i okolicznych producentów, żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej krajowej.

3. Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycyi należy w miarę możności oddawać na dłuższy okres czasu 1152

— 63. Poleca się Wydz. kraj., by we właściwej drodze skłonił reprezentacye powiat. i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw do robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydz. kraj. 1152

— 64. Poleca się Wydz. kraj., aby na podstawie przeprowadzonych badań i po wysłuchaniu Komisyi kraj. dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia określające zasadnicze warunki pracy, oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych 1152

— 65. Sprawoz'. Wydz. kraj. oraz wniosek p. Małachowskiego w przedmiocie wydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie, względnie we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, zwraca się Wydz. kraj. celem przeprowadzenia potrzebnych pertraktacyi z c. k. Rządem 1154

— 66. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby spowodował zarząd fundacyi do stałego a dokładnego wyjaśnienia tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów jak i cyfer czystych dochodów z dóbr 1157

— 67. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w sprawie, podniesienia zasiłku państwowego na cele chowu koni włość. i roboczych upoważniając Wydz. kraj. do podwyższezasiłku kraj. na ten cel począwszy od roku 1906, pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek państwowy na ten cel podwyższy . . 1163

— 68. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: co do wszystkich uchwał w sprawie regulacyi rzek kanałowych, starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie . 1167

— 69. Sejm upoważnia Wydz. kraj., ażeby kredytami wyznaczonymi w budżecie krajowym na rok 1904 na regulacyę rzek kanałowych, a w tym roku nie zużytemi, rozporządzać mógł do końca roku 1905 — w miarę asygnowania dotacyj na ten cel ze skarbu państwa 1165

— 70. Sejm odsyła pet. Galic. Tow. Gospodarskiego o utworzenie Wydziału budownictwa wodnego i kultury krajowej przy Politechnice lwowskiej do Wydz. kraj. z poleceniem, ażeby w tym kierunku przeprowadził rokowania z Rządem i sprawozdanie o nich Sejmowi przedłożył 1167

— 71. Wzywa się Wydz. kraj., aby pouczył za pośrednictwem Rad powiat. i zwierzchności gmin. włościan o ulgach podatkowych należących się im przy przeniesieniu gospodarstw wiejskich w myśl ustawy z 18. czerwca 1901, o opustach podatkowych na wypadek szkód elemetarnych i uwolnieniu nowych domów od podatku domowego 1215

— 72. Poleca się Wydz. kraj. aby w razie, gdyby c. k. Rząd nie był skłonny do powiększenia eksploatacyi i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu, nawiązał rokowania

Stronica

Polecenia:

z c. k. Rządem celem objęcia w drodze dzierżawy salin Kałuskich i wprowadzenia w nich odpowiednio do potrzeb kraju zastósowanej produkcyi soli potasowych i na najbliższej sesyi zdał z nich sprawę 1225

— 73. Poleca się Wydz. kraj., aby nawiązał rokowania z c. k. Rządem, mające na celu umożliwienie poboru kainitu kałuskiego dla celów leczniczych w stanie niedenaturowanym i o wyniku swoich starań zdał sprawę na najbliższej Sesyi sejmowej . . . 1225—6

— 74. Wniosek p. Krempy L. s. 1313/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, zdania sprawy i postawienia odpowiedniego wniosku 1226

— 75. Pet. O. Hlebowickiej odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania możliwego uwzględnienia 1239

— 76. Pet. O. Ostrowskiej, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego zarządzenia 1239

— 77. Pet. K. Szmidowej, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego zarządzenia 1239

— 78. Pet. gm. Białobrzegi o przyjęcie na fund. kraj. kosztów leczenia Maryi Dulemba odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego zarządzenia 1239

— 79. Pet. K. Weinrichowej, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego urzędowania 1240

— 80. Poleca się Wydz. kraj. aby po wysłuchaniu znawców i powołanych korporacyi zastanowił się nad sposobami, zmierzającymi do uzdrowienia młynarstwa galic., odpowiednie kroki u c. k. Rządu poczynił i na następnej sesyi zdał Sejmowi sprawę z poczynionych starań, względnie zarządzeń, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski 1240

— 81. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby w porozumieniu z Tow. gospodarskiemi, Izbami handlowemi i komisyą dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleść odbyt poza granicami kraju . . . . . 1313 i 1322

— 82. Sejm poleca Wydz. kraj., aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretacyę ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem, a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych z ustawą niezgodnych, a dla Galicyi szkodliwych . . . . . 1313 i 1322

— 83. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby Zarządowi gal. Kasy Oszczędności polecił w interesach likwidacyjnych co do wkładów jak najoględniej postępować i zmierzać usilnie do zakończenia sprawy likwidacyjnej 1351

— 84. Sejm poleca Wydz. kraj., aby zbadał kwestyę pokrywania części kosztów utrzymania Biura patronatu z czystego zysku funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek, ustanowionego uchwałą sejmową z r. 1899 1359

— 85. Sejm wzywa Wydz. kraj., aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby przy udzielaniu spółkom pożyczek z funduszu pożyczkowego w r. 1899 utworzonego ograniczać okres spłaty w regule na lat 5, dozwalając tylko wyjątkowo na spłatę w dłuższym okresie . . . . . 1359—60

— 86. Sejm poleca Wydz. kraj., aby do najbliższego sprawozdania o spółkach oszczędności i pożyczek dołączył wykaz szczegółowy

Stronica

pożyczek, udzielonych spółkom z funduszu pożyczkowego z podaniem okresu spłaty i wymienieniem kwot już spłaconych . 1360

— 87. Poleca się Wydz. kraj., aby w kierunku zasad niniejszem sprawozdaniem kom. wskazanych przeprowadził rokowania z Rządem i projekt zmiany ustawy wodnej na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył 1367

— 88. Wzywa się Wydz. kraj., aby w porozumieniu z Radą szkolną kraj. zbadał sprawę podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkołach ludowych 1373

— 89. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do rokowań z Rządem i do ewentualnego przedłożenia Sejmowi możliwie na najbliższej sesyi sejmowej wniosku budowy brakujących klinik na podstawie szerszego projektu budowy, t. j., aby w powstać mających gmachach dla kliniki dla chorób umysłowych i nerwowych, jakoteż dla kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, także pomieszczone zostały klinika dermatologiczno-syfilityczna i klinika okulistyczna 1460

— 90. Poleca się Wydz. kraj. zbadać przyczyny bardzo znacznego powiększenia w latach ostatnich kosztu druków sejmowych, zastanowić się nad sposobami możliwego zmniejszenia tego wydatku i przedłożyć wynik tych badań Sejmowi na najbliższej sesyi . 1488

— 91. Petycye: Jadwigi Kalickiej, wd. po sekretarzu Wydz. kraj., Zofii Biegańskiej, żony emer. inżyniera, Anieli Gustyna, Michała Orłowicza odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i przedłożenia ewentualnych wniosków 1489

— 92. Pet. Agnieszki Matkowskiej i Doroty Policz przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia 1491

— 93. Pet. Wydz. pow. w Turce o subw. na utrzymanie ubogich chorych w tamt. szpitalu powiat. odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i dalszego urzędowania , ... 1491—2

— 94. O ileby kredyt przeznaczony na zapomogi dla chorych, dotkniętych gruźlicą, udających się do „Domu zdrowia“ w Zakopanem, nie został w ciągu r. 1905 wyczerpany, może Wydz. kraj. udzielać z powyższego kredytu (10.000 k.) zapomogi chorym na gruźlicę, udającym się do innych sanatoryów 1496

— 95. Pet. dyetaryuszy kraj. szpitala powszechnego o zapomogę, odstępuje się Wydz. kraj. do dalszego urzędowania . . . 1497

— 96. Pet. komitetu Tow. szpitala św. Zofii o podwyższenie ryczałtu, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 1497

— 97. Pet. Mykiety Łotockiego o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia Mikołaja Łotockiego w Kulparkowie, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i odpowiedniego załatwienia 1497

— 98. Pet. Zofii Kołakowskiej, odstępuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia 1498

— 99. Pet. Emilii Neusserowej, wd. po dyrektorze Zakładu w Kulparkowie, o podwyższenie emerytury odstępuje się Wydziałowi kraj. do sprawozdania 1498

— 100. Pet. Walentyny Woźnikowej, wdowy po byłym woźnym, który nie wysłużył lat 10 odstępuje się Wydz. kraj. do dalszego zarządzenia 1498

— 101. Pet. Rozalii Mroczkowej o policzenie lat służby, odstępuje się Wydz. kraj. do ewentualnego sprawozdania 1498

— 102. Wzywa się Wydz. kraj., by przeprowadził badania nad sprawą zastąpienia w szpitalu św. Łazarza dotychczasowego oświetlenia gazowego i naftowego, światłem elektrycznem z elektrowni miejskiej i przedłożył ewentualnie odpowiednie wnioski Sejmowi na najbliższej seayi 1499

— 103. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do użycia części majątku zarodowego szpit. św. Łazarza w Krakowie na postawienie budynków w Tropiszowie oraz na odbudowanie budynku w Prądniku Czer-

Stronica

Polecenia:

wonym, o ile wydatki na powyższe cele uskuteczniane przewyższą kwoty uzyskane jako wynagrodzenie asekuracyjne i poleca Wydz. kraj., by użytą w ten sposób część funduszów majątku zarodowego refundował do tego majątku z czynszu dzierżawnego, pobieranego z obu powyżej wymienionych dóbr. 1499

— 104. Pet.: gm. Biecz, gm. Mokrzyska, gm. Składziste, gm. Niezdów, gm. Dynów, gm. Radwanowice i gm. Łomnica — o przyjęcie kosztów utrzymania a względnie leczenia na fundusz kraj., — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia 1499—500

— 105. Pet. p. W. Piżlowej wd. po lekarzu okręg., o udzielenie pensyi wdowiej, lub zapomogi stałej, tudzież pet. p. M. Zierhofferowej wd. po lekarzu okręg. odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia . . . . . 1500—1

— 106. Poleca się Wydz. kraj., by w prelim. budżetu kraj. na r. 1906 wstawił subw. 2000 K dla szpit. Izraelickiego we Lwowie . . 1501

— 107. Pet. Tow. „Narodna licznycia“ we Lwowie o zapomogę — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i postawienia wniosku . 1501—2

— 108. Pet. Wydz. pow. w Wieliczce o subw. na urządzanie tanich łazienek w gminie Świątniki górne — odstępuje się Wydz. kraj. do dalszego urzędowania . . . . . 1501—2

— 109. Pet. gm. Brzostek o subw. na budowę Domu ubogich w połączeniu ze szpitalem — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i postawienia wniosku . . . . . 1501—2

— 110. Petycye Ochronek o subw. przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i uwzględnienia z ryczałtu 1502

— 111. Wniosek nagły p. W. Kraińskiego i tow. w sprawie założenia domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu: tudzież pet. komit. Czytelni akad. im. Adama Mickiewicza w Krakowie, w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa, Braci Tercyarzy św. Franciszka o wyższą stałą subwencyę, przełożonej Zgrom. Sióstr Felicyanek w Krakowie, Zakonu XX. Redemptorystów w Podgórzu, Instytutu ubogich chrześcian we Lwowie, stow. opieki nad ubogiemi szwaczkami we Lwowie — przekazuje się Wydz. kraj do możliwego uwzględnienia lub spawozdania. Dalej petycye: Przytuliska dla dzieci we Lwowie, Krakowskiego Związku okręgowego stowarzyszeń kat. robotniczych, Stowarzyszenia pp. Ekonomek we Lwowie, Kom. bractwa cerk. w Nakwaszy o wydawnictwo modlitewników, stow. chrześć. robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu, Zakładu ks. Bosco w Oświęcimiu, Felicyi Żurowskiej, Zakładu dla opuszczonej dziatwy w Krakowie, Emilii Bagniskiej, Zofii Gołembeńskiej i Tow. wzajemnej pomocy dyaków w Przemyślu — przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego sprawozdania 1503

— 112. Pet. Klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach o zapomogę na restauracyę kościoła — przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi 1508

— 113. Poleca się Wydz. kraj., by zbadał sprawę potrzeby przyjścia gm. m. Brzeska z dalszą pomocą i w razie uznania potrzeby takiej, upoważnia się Wydz. kraj. do wstawienia zapomogi w kwocie 10.000 K dla pogorzelców tej gminy, w preliminarz budżetu kraj. na rok 1906 1511

— 114. Sejm. przekazuje Wydz. kraj. do jak najrychlejszego uwzględnienia z ryczałtu:
Pet. Zwierzch. gm. Ciechania, Magistr. m. Buczacza, gm. Żukokotyn, Zwierzchn. gm. w Zbydniowie, Zwierzch. gm. w Dynowie, o pomoc z powodu pożarów, tudzież wnioski nagłe: p. W. Guoińskiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gmin Artyszczowa

Stronica

Polecenia:

i Czerlan, p. Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Olszanica, p. Krempy i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Babula, p. Bojki i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Nieczajna, p. Sali i tow. dla pogorzelców m. Toporowa i ks. Effinowicza w tejże sprawie, p. ks. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców pięciu gmin w pow. Rawskim, p. ks. Bohaczewskiego i tow. dla pogorzelców gm. Jaktorów, p. Mogilnickiego i tow. dla pogorzelców gm. Zalipie, p. Szaj ra i tow. dla pogorzelców gm. Łąka, p. Rozwadowskiego i tow. o zapomogę dla pogorzolców gm. Wojniłowa, p. Merunowicza i tow. o zapomogę dla dogorzelców gm. Werbiż, p. Oleśnickiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Nastasowa, p. Korola i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Dłużniów, p. Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gm. Stefkowej, p. Zardeckiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gmin Chałupki, Siedleczka, Urzejowice i i Grodzisko dolne . 1512

— 115. Sejm odsyła petycye: Sióstr miłosierdzia w Nowosiółkach, Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicyanok w Uhnowie, Stow. Dom Rodziny o stałą subwencyę na utrzymanie 7-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej i Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, oraz internatu, do Wydz. kraj. do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1906 1525

— 116. Sejm. odsyła petycye o zwolnienie od prestacyi szkolnych: Przysiółka Tyczyn nowy ad Zazdrość w powiecie Trembowelskim, Gm. m. Buczacza, Zwierzchn. gm. w Wesołowie, Gm. Dębno, Gm. Leszczowate, Zwierzchn. gm. Mełna w pow. Rohatyńskim, gm. Huta Różaniecka. Zwierzchn. Gm. Liszna, Urzędu miejsk. w Zatorze, Gm.: Gorzyce, Motycze i Zalesie Gorzyckie, Gm. Bratkowice, Gm m. Ropczyce, Zwierzchn. Gm. w Wesołowie — do Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej . 1525

— 117. Sejm odsyła petycyę miasta Wadowic do Wydz. kraj. do załatwienia 1525

— 118. Sejm odsyła petycye o zasiłki na utrzymanie i koszta budowy internatów: Towarzystwa opieki nad internatem w Sokalu, Ks. Wawrzyńca Pilszaka, kierownika internatu w Rzeszowie, Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Krakowie, Komitetu dla internatu w Stanisławowie, Zakonnic Bazylianek w Przemyślu, o zapomogę na utrzymanie instytutu dla uczenic c. k. żeńskiego seminaryum. Ruskiego Tow. pedag. we Lwowie, Tow. Opieki obywat. nad internatem we Lwowie, Komit. internatu św. Józafata, Komit. internatu w Zaleszczykach, Tow. Opieki nad internatem Piramowicza, Internatu dla uczniów Sem. nauczycielskiego w Krakowie. Tow. Opieki nad Internatem dla uczniów c. k. Sem. nauczycielskiego w Tarnopolu, Kuratoryi internatu św. Józefa w Tarnowie. Adeli Budowskiej, utrzymującej internat dla uczniów c. k. Sem. naucz. w Tarnowie: do Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu. . . . 1526

— 119. Uchwała przekazująca Wydziałowi kraj. pet. Burs o zapomogi do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z ryczałtu na ten cel uchwalonego . . . . . 1528—9

— 120. Uchwała przekazująca Wydz. kraj. do zbadania petycye Towarzystw sokolich i ewent. uwzględnienia z ryczałtu . . . 1529

— 121. Odnośnie do pozycyi 133 budż. wydatków Wydz. kraj. do załatwienia petycye stowarzyszeń rzemieślniczych: do l. 131, 630, 831, 840, 842, 845, 1.082, 1.140, 1.252, 1.269, 1.275, 1.613, 777. . . . . 1530—1

— 122. Odnośnie do poz. 179 budż. wydatków przekazuje sie Wydz. kraj. do załatwienia petycye Towarzystw akademickich do l. 226, 279, 299, 300, 1.500. 1535

Stronica

Polecenia:

— 123. Odnośnie do pozycyi 180 budż. wydatków przekazuje się Wydz. kraj. do załatwienia petycye towarzystw do l. 197, 354, 519, 531, 550, 1133, 1170, 1280 1535

— 124. Petycye: I. Meyera o subwencyę dla prywatnego żeńskiego seminaryum naucz. w Brodach, Zarządu głów. Tow. Szkoły ludowej w Krakowie i ruskiego pedagog. we Lwowie o subwencyę na cele kursów dla analfabetów, Komitetu Zakładu wychow. „Rodziny Maryi“ w Łomnej o subwencyę na koszta restauracyi budynków zakładu, Tow. im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie o subwencyę na wydawnictwa, Tow. przyjaciół ukraińskiej literatury, nauki i sztuki o subwencyę, Iwana Werchrackiego o subwencyę na wydawanie podręczników szkolnych, Tow. pedagog. we Lwowie, o subwencyę na wydawnictwo „Obrazów do nauki poglądu“ i o subwencyę na budowę własnego domu, tudzież Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu o subwencyę na wychowanie panienek: przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania . . 1536

— 125. Gminy król. stół. m. Lwowa o przyznanie dodatkowej subw. wyrównającej $^1/_3$ rzeczywistych kosztów budowy teatru we Lwowie, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy . . 1546

— 126. Przekazanie Wydz. kraj. petycyi młodzieży o zasiłki na kształcenie się w sztukach i naukach . . . . . 1546—7

— 127. Pet. Dyrekcyi wyższego muzycznego Instytutu we Lwowie odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania wraz z ewentualnym wnioskiem przy preliminarzu na r. 1906 1547

— 128. Przekazanie petycyi Towarzystw muzycznych Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z ryczałtu w poz. 176 budż. wydatków 1547

— 129. Pet. Tow. bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie o subwencyę, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania 1547

— 130. Wskutek petycyi Zgromadzenia OO. Augustyanów w Krakowie przyznaje się na restauracyę kościoła św. Katarzyny w Krakowie, subwencyę takiej samej wysokości, jaka ze skarbu państwa na ten cel przyznaną została, a mianowicie 35.000 K. i upoważnia się Wydz. kraj., aby tę subwencyę rozłożył na odpowiednią liczbę rocznych rat począwszy od r. 1906 . . . . . 1548—9

— 131. Pet. Muzeum narodowego w Krakowie o podwyższenie stałej rocznej subw. przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego wstawienia do budżetu na r. 1906 nieco wyższej subw., niż dotychczasowa 1549

— 132. Pet. Konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie o subw. na restauracyę krużganków, Zarządu grecko-katolickiej cerkwi z XV. w. w Brodach, Komitetu cerk. w Jaworowie o subw. na restauracyę starej filialnej cerkiewki, Komitetu paraf. kościoła św. Floryana w Krakowie o zapomogę na restauracyę kościoła, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania 1549

— 133. Poleca się Wydz. kraj. aby wdrożył rokowania z c. k. Rządem w sprawie upaństwowienia wyższej szkoły handlowej w Krakowie 1562

— 134. Wniosek p. Merunowicza i tow. w przedmiocie budowy gmachów publicznych i innych robót publicznych Sejm przekazuje Wydz. kraj. z poleceniem, ażeby o nim złożył sprawozdanie swoje Sejmowi na najbliższej sesyi po porozumieniu się z zarządem Banku kraj. 1563

— 135. Poleca się Wydz. kraj., ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski, zmierzające do uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych tudzież ustawy o konkurencyi parafialnej w tym kierunku, aby było możliwem koszta budowy szkół ludowych jakoteż kościołów, cerkwi i budynków parafialnych roz-

Stronica

Polecenia:

kładać obowiązanym do konkurencyi na dłuższy okres lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych 1563

— 136. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. 1565

— 137. Pet. Tow.: „pierwszej galicyjskiej fabryki odzieży we Lwowie“ przydziela się Wydz. kraj., względnie komisyi kraj. dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia 1565

— 138. Pet. p. H. Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie, o udzielenie subw. ewentualnie bezprocentowej pożyczki odstępuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia po zbadaniu sprawy przez komisyę kraj. dla spraw przemysłowych . . 1566

— 139. Sejm poleca w drodze łaski resztę 10 lat służby wyjątkowo wliczyć do emerytury Adamowi Zielińskiemu. 1566

— 140. Sejm poleca Wydz. kraj., aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla projektowanej linii kolejowej Złoczów (stacya) Złoczów (miasto) Sasów-Usznia i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę. . . . . 1567—70

— 141. Petycye: N. Łuniewskiej, T. Kikty i J. Hrankowskiej odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego. 1574

— 142. Pet. M. Miksiewicza odstępuje się Wydz. kraj. do załatwienia . 1579

— 143. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił nad środkami podniesienia akcyi kraju na polu drenowań włościańskich. 1579

— 144. Pet. L. Morozowej, wd. po dozorcy szkoły gosp. lasowego odstępuje się Wydz. kraj. 1580

— 145. Pet. Wydziału filii Tow. „Proświta“ w Stryju, o zapomogę na mleczarstwo, bursę i przemysł tkacki i drzewny, odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, odnośnie do poz. 290. 1580

— 146. Pet. Tow. gospodarskiego galic. w sprawie subwencyi na kursy weterynaryi i kucia koni, oraz w sprawie subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole, odstępuje się Wydz. kraj. . . 1581

— 147. Sejm poleca Wydz. kraj., aby poczynił starania celem zakupna lub wydzierżawienia około 30 morgów pola dla niższej szkoły rolniczej w Horodence. 1598

— 148. Pet. Gal. Towarz. gosp. o urządzenie stacyi dla maszyn rolniczych odsyła się do Wydz. kraj. z poleceniem, by po zbadaniu o ile się to okaże potrzebnem, wstawił odpowiednią sumę w budżet Akademii rolniczej w Dublanach na rok 1906 . . . 1608

— 149. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzić rokowania z Rządem, w celu uzyskania dla obydwu Towarzystw rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydz. kraj. do wstawienia do preliminarza budżetu na r. 1906 kwoty 1.000 K na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel. . . . . 1608—9

— 150. Petycyę Wydziału Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych, pet. wydawcy „Bartnika“ i petycyę „Głosu rolniczego“ odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . . 1610

— 151. Sejm poleca Wydz. kraj., aby jaknajrychlej przeprowadził rokowania z Rządem, co do wydatnej pomocy państwowej w celu przyspieszenia akcyi melioracyjnej w kraju naszym, a w szczególności drenowania (odwodnienia) nieprzepuszczalnych lub bagni-

Stronica

Polecenia:

stych gruntów, stanowiących prócz własności prywatnej ogromny obszar własności gminnej 1610
— 152. Sejm poleca Wydz. kraj., w celu otrzymania zasiłku rządowego na utrzymanie, koszta podróży i dyety weterynarza przy c. k. galic. Tow. gospodarskiem przeprowadzić rokowania z c. k. rządem i poleca Wydz. kraj. wstawić wyższy wydatek kraj. na cele powyższe w preliminarzu budżetu na r. 1906 pod warunkiem, że c. k. rząd zasiłki zaległe wypłaci, a na przyszłość zasiłek na cele powyżej określone podwyższy 1611
— 153. Sejm odsyła do Wydz. kraj. pet. Komitetów c. k. Galic. Tow. gospodar. i rolniczego w Krakowie w sprawie podniesienia chowu koni do zbadania i sprawozdania w r. 1906 1611
— 154. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu podniesienia zasiłku państwowego na chów koni rolniczo-roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych . . 1611
— 155. Sejm odsyła petycyę c. k. Gal. Tow. gosp. w sprawie podwyższenia subwencyi na podniesienie chowu drobiu, Wydz. kraj. do zbadania po przesłuchaniu komisyi rolniczej przy Wydziale kraj. 1612
— 156. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu podwyższenia zasiłku rządowego na chów drobiu w Galicyi 1612
— 157. Sejm poleca Wydz. kraj. przeprowadzenie rokowań z c. k. Ministerstwem Rolnictwa w celu wstawienia w budżet państwowy na rok 1906 zasiłku na utrzymanie stałego inspektora sadownictwa do dyspozycyi Wydziału kraj. i wstawienie do budżetu kraj. na rok 1906 kwoty 1.000 K na ten cel, pod warunkiem, że c. k. Rząd zobowiąże się do pokrycia podwyżki kosztów jego utrzymania 1612
— 158. Sejm odsyła do Wydz. kraj. pet. L. s. 606 o udzielenie subwencyi Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu w Wieliczce, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1906 i pet. L. s. 1349 Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach, do zbadania i możliwego uwzględnienia . . . 1612
— 159. Sejm poleca Wydz. kraj. wstawić w latach następnych odpowiednią kwotę jako zaopatrzenie dla Jadwigi Głuchowskiej . 1612
— 160. Poleca się Wydz. kraj., ażeby zbadał pet. gm. m. Lwowa (L. s. 1585/1207) w przedmiocie pokrycia części kosztów budowy gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie i sprawę tę wraz z wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił 1620
— 161. Petycye: Spółki przemysłowej w Maniowcach (L. s. 618), Standejskiej (L. s. 611) i Stow. pracy kobiet katolickich w Przemyślu (L. s. 1342), przekazuje się Wydz. kraj. do właściwego załatwienia 1620
— 162. Pet. W. Żurowskiej, właścicielki bazaru kraj. w Tarnopolu (L. s. 108), przekazuje się Wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia . 1620
— 163. Pet. kraj. wystawy metalowej w Krakowie (L. s. 1515), przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i ewentualnego uwzględnienia . 1620
— 164. Pet. gm. m. Krakowa (L. s. 753) o podwyższenie subwencyi przyznanej uchwałą Sejmu z 4. maja 1900 na budowę Akademii handlowej w Krakowie, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i złożenia sprawozdania z ewentualnem uwzględnieniem przy budżecie na rok 1906 1620
— 165. Pet. Kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie (L. s. 1484) o podwyższenie stypendyalnych zasiłków, przekazuje się Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy 1620
— 166. Pet. ks. E. Ortweda w Mariebo, o subw. na misye między polskimi robotnikami w Danii i Wydziału Tow. św. Ap. Pawła we Lwowie, o subwencyę na misye duchowne w kraju, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do uwzględnienia 1621
— 167. Pet. L. s. 1010 Tow. tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na

Stronica

cele robót w Tatrach, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi 1621

— 168. Pet. L. s. 1610 Zwierzchności gm. Rymanów, przekazuje Sejm Wydz. kraj. do załatwienia 1621

— 169. Pet. L. s. 783 gm. m. Krakowa o udzielenie subwencyi na rozszerzenie targowicy na bydło, celem zamienienia jej na targowicę eksportową, odstępuje Sejm Wydz. kraj. celem szczegółowego zbadania i przedłożenia Sejmowi wniosków w ciągu najbliższej sesyi 1621

— 170. Sejm poleca Wydz. kraj. wstawić do preliminarza budżetu kraj. przez lat trzy w latach 1906—1909 stałą subwencyę na podniesienie chowu drobiu, na każdy rok po 6.000 K. . . 1629—30

— 171. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do odstąpienia potrzebnej części gruntu w szpitalu św. Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie 1634

— 172. Sejm wzywa Wydz. kraj. do podjęcia kroków u c. k. Rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego . . 1650

— 173. Przedewszystkiem poleca Sejm Wydz. kraj., by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z Rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910, dziś płyrącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku t. j. propinacyjnego i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej . . 1650

— 174. Zarazem poleca Sejm Wydz. kraj., aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność z tego źródła funduszów kraj., a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłącznie prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda Wydział kraj. sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków 1650

— 175. Sejm poleca Wydz. kraj. dalsze badania kwestyi przyznania lekarzom okręg. prawa do emerytury, a w szczególności poleca zwrócenie się w tym kierunku jeszcze do Rządu i do lekarzy okręg. samych i zdanie sprawy na najbliższej sesyi sejmowej . . . 1685

— 176. Poleca się Wydz. kraj., by w celu rozszerzenia terytoryum król. stoł. m. Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gm. m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącemi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytoryum król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta . . . 1702

— 177. Poleca się Wydz. kraj., by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów 1702

— 178. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydz. kraj. na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączeuia wyż określonych gmin z król. stoł. m. Krakowem, względnie złoży Sejmowi sprawozdanie 1702

— 179. Poleca się Wydz. kraj., aby przy pomocy kraj. kom. dla spraw przemysł. wygotował plan systematycznej akcyi finansowej kraju w granicach dotychczasowej dotacyi funduszu przemysłowego, w którejby, obok zaspakajania potrzeb samodzielnie zgłaszających się przemysłowców, przeznaczono wydatną pomoc na planowe powołanie do życia gałęzi przemysłu potrzebnych, a możliwych w kraju 1716

Stronica

Polecenia:

— 180. Poleca się Wydz. kraj., ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i przedłożył na najbliższej sesyi projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy . . . 1715

— 181. Poleca się Wydz. kraj., aby przy pomocy kraj. kom. dla spraw przemysłu, oraz po przesłuchaniu Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie przeprowadził badania, jakimi sposobami dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, skłonienia większych przemysłowców z poza granic kraju, (przedewszystkiem z innych dzielnic, w których rozszerzył się przemysł), ażeby zakładali filie przemysłowe, lub przenieść chcieli swoje fabryki po Galicyi. O ile akcya ta przekraczałaby kompetencye i środki, jakie Wydz. kraj. ma już dzisiaj do dyspozycyi, winien Wydz. kraj. przedłożyć wnioski na najbliższą sesyę sejmową 1716

— 182. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby celem urzeczywistnienia programu wypracować się mającego w myśl wniosku 2. zawarł nową umowę z Bankiem kraj., mocą której Bank kraj. zaliczałby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 kwoty do wysokości po 500.000 K rocznie, oraz w r. 1908, 250.000 K na poczet dotacyi tego funduszu przemysłowego, z tem, że fundusz przemysłowy opłacać będzie Bankowi kraj. procent od zaliczonych sum, zaś kapitał zacznie zwracać od r. 1909 w ratach nieprzekraczających 100.000 K z dotacyi na cele przemysłowe . 1716

— 183. Poleca się Wydz. kraj., ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia ewentualnie przy pomocy kraju Banku przemysłowego 1716

— 184. Poleca się Wydz. kraj. wziąć pod rozwagę, czyby nie należało ustawy o reprezentacyi powiatowej w tym kierunku zmienić, aby członek Wydz. powiat. nie mógł brać udziału w głosowaniu w takich sprawach, gdzie Wydz. pow. rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w instancyi pierwszej 1726

— 185. Poleca się Wydz. kraj. aby sprawę zabezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicyi miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowemi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanemi stronami co do najlepszego unormowania tego ubezpieczenia 1727

— 186. Uchwała w sprawie warunków przyznania subw. na budowę teatru ruskiego we Lwowie . . . . . 1735—6

— 187. Poleca się Wydz. krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej w ten sposób, iżby on służyć mógł za podstawę zarówno dla Sejmu do gruntownej zmiany kraj. ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, jakoteż ewentualnie dla rządu celem zmiany ustawy państwowej z 11. maja 1884 1740

— 188. Projekt ustawy zmieniającej ustawę z d. 17. grudnia 1884, Dz. u. kr. Nr. 35 — odstępuje się Wydz. kraj. do zbadania i sprawozdania wraz z wnioskami po myśli 1-szej rezolucyi, na najbliższej sesyi sejmowej 1740

— 189. Poleca się Wydz. kraj., aby sprawę zmiany ustawy drogowej poddał gruntownym studyom a przedewszystkiem w tym kierunku, czem należałoby zastąpić ubytek w dochodach drogowych przy zniesieniu obecnie obowiązującej prestacyi osobistej, tudzież jak należałoby zaradzić temu, aby w wykonaniu tej zmiany cały ciężar administracyjny nie spadał na reprezentacye powiatowe, które

Stronica

Polecenia:
nie byłyby wstanie objąć pod własny, wyłączny zarząd i kontrolę tak licznych dróg gminnych II. klasy 1742
— 190. Sejm poleca Wydz. kraj., aby wdrożoną akcyę w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyi hr. Skarbka nieustannie miał na oku 1743
— 191. Sejm poleca Wydz. kraj., by bacznie i energicznie nad tem czuwał, ażeby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, ażeby we fundacyi hr. Skarbka trwale zapanował ład i porządek . 1743
— 192. Sejm poleca Wydz. kraj., ażeby wobec dzisiejszego niepomyślnego stanu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt w Zakładzie drohowyzkim spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych, zapewniły wychowankom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszem stanie się dla nich najpożyteczniejsze 1743
— 193. Petycyę gm. Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej, odstępuje Sejm Wydz. kraj. do zbadania i załatwienia stosownie do wyniku badań 1745
— 194. Sejm poleca Wydz. kraj., by bezzwłocznie przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w sprawie przyznania ze Skarbu Państwa odpowiednich datków na cel utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych i upoważnia Wydział kraj., by w preliminarzu budżetu funduszu kraj. na r. 1906 wstawił na cele akcyi tępienia myszy polnych taką kwotę, jaka w rokowaniach z c. k. Rządem wyznaczoną zostanie na ten cel z funduszów państwa . . 1748
— 195. Wniosek p. Bednarskiego, jak również petycye gmin i obszarów dworskich o budowę drogi: Szczawnica-Piwniczna, odstępuje się Wydz. kraj. do możliwie przychylnego załatwienia, w miarę rozporządzalności sił technicznych, o ile możności w roku 1905 . 1748
— 196. Petycye do L. s. 105, 109, 132, 135, 223, 325, 334, 335, 436, 880, 996, 988, 1232, 1332, 1460, 1645 i 1769 odstępuje się Wydz. kraj. do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną kraj. i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej . . 1750
Policya budowlana i ogniowa:
— Pet. austro-węgierskiego Związku Towarzystw ubezpieczeń w Wiedniu w sprawie przestrzegania ustaw o policyi ogniowej i budowlanej 1129
Policya c. k. we Lwowie: Interp. p. Głąbińskiego i tow. do JE. Namiestnika w sprawie postępowania c. k. Policyi we Lwowie w d. 1. listopada 1904. 1042
Policyi krajowej fundusz — Lit. G. — budż. (z Al. 309) 1625
— poz. 14. Dochodów budż. fund. kraj. 1570
Policz Dorota, wd. po słudze Wydz. kraj., pet. o wsparcie 511
— Załatw. przez poz. 31. budż. wydatków 1491
Poliklinika we Lwowie, pet. o subw. nadzwyczajną 164
— Załatwienie — poz. 60. budż. wydatków (rubr. zwyczajne) . . . 1501
— Poz. 60 a) wydatków — rubr. (nadzwyczajne) 1501
Politechniczna Biblioteka, wydawnictwo, (ob. Biblioteka).
Politechniczna Szkoła we Lwowie, (ob. Biblioteka, Röttcher Ł., Stypendya).
— (ob. Stacye).
— (ob. Geodetyczny kurs).
Politechniczne Tow. i galic. Izba inżynierska we Lwowie, pet. w sprawie budowy gmachów publ. krajowych, gminnych i t. d. . . 654
— Załatw. — Al. 314 . . . . . 1562—3
Pollo Leopoldyna, była naucz., pet. o emeryturę 653
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Polowania dzierżawa, (ob. Medynia łańcucka, Partyń, Szade).

Stronica

Polski kościół w Wiedniu. — Subwencya na restauracyę rubr. XIV. poz. 521 budżetu wydatków 1621
Połączenie obszarów dworskich z gminami, (ob. Gminna reforma).
Północna kolej im. ces. Ferdynanda: (Wniosek p. X. Stojałowskiego: ob. Koleje).
Położnic zakłady, (ob. Szpitale).
Pomnik, (ob. Kingi św., Mickiewicza).
Pomników i zabytków utrzymanie — budż. rubr. VI. budż. . . . . 1547—50
Pomoc przemysłowa, — Tow. w Brzeżanach pet. o stypendyum celem wysłania za granicę fachowca dla kształcenie się w krawatkarstwie . . . 319
Pomocy naukowej Towarzystwo we Lwowie, pet. o subw. dla bursy „Domu im. T. Kościuszki“ 112
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 111. budż. wydatk. 1528
— naukowej, Tow. w Sanoku pet. o subw. 370
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków 1535
Pomoc wzajemna (ob. Wzajemna).
Pomologia, (ob. Sadownictwo, Sadowniczy).
Pomór świń: Subw. na podniesienie chowu świń w okolicach nawiedzonych zarazą pomoru — poz. 328 budż. wydatków 1611
— Interp. p. Krempy i tow. do kom. rząd. w sprawie podziału kraju na strefy dla tępienia pomoru u świń i w sprawie kólczykowania świń . . . . . 82—3
— (ob. Świnie).
Popierania (dla) nauki polskiej Tow. — pet. o subw. 217
— Załatw. przy poz. 156 a) budż. wydatków . . . . . 1531—2
Popisowi: Wniosek p. Wursta i tow. w sprawie pokrywania z funduszów państwowych kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego — Al. 109 . . . . . 167, 224
Poprad, rzeka, (most), (ob. Drogi).
Poprawy zakłady, (ob. Więźniów).
Porohy gm.: Interp. p. Barabasza i tow. w sprawie szkód zrządzonych przez zwierzynę mieszkańcow gm. Porohy i w sprawie pomieszczenia urzędu doczłowego tamże . . . . . 1232—3
Poronin gm. — Pet. gminy Poronin i gmin okolicznych o utworzenie Sądu powiat. w Poroninie 959
Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:
— 2-go posiedzenia z dnia 1. października 1904 r. . . . . 23—4
— 3-go „ „ „ 4. „ „ „ . . . 59—60
— 4-go „ „ „ 6. „ „ „ . . . 99—101
— 5-go „ „ „ 8. „ „ „ . . . 157—8
— 6-go „ „ „ 10. „ „ „ . . . 210—11
— 7-go „ „ „ 11. „ „ „ . . . 261—2
— 8-go „ „ „ 13. „ „ „ . . . 315—16
— 9-go „ „ „ 14. „ „ „ . . . 362—3
— 10-go „ „ „ 17. „ „ „ . . . 411—13
— 11-go „ „ „ 19. „ „ „ . . . 461—2
— 12-go „ „ „ 20. „ „ „ . . . 507—8
— 13-go „ „ „ 21. „ „ „ . . . 554—5
— 14-go „ „ „ 22. „ „ „ . . . 595—6
— 15-go „ „ „ 24. „ „ „ . . . 644—5
— 16-go „ „ „ 24. „ „ „ . . . 648—9
— 17-go „ „ „ 26. „ „ „ . . . 694—5
— 18-go „ „ „ 27. „ „ „ . . . 743—4
— 19-go „ „ „ 28. „ „ „ . . . 799
— 20-go „ „ „ 29. „ „ „ . . . 847
— 21-go „ „ „ 31. „ „ „ . . . 895—6
— 22-go „ „ „ 2. listopada „ „ . . . 954—5
— 23-go „ „ „ 3. „ „ „ . . . 1035—6
— 24-go „ „ „ 4. „ „ „ . . . 1125—6
— 25-go „ „ „ 4. „ „ „ . . . 1179—80
— 26-go „ „ „ 5. „ „ „ . . . 1236—7

Stronica

Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:
— 27-go posiedzenia z dnia 7. listopada 1904 r. 1302
— 28-go „ „ „ 8. „ „ „ 1375
— 29-go „ „ „ 10. „ „ „ . . . 1452—3
— 30-go „ „ „ 11. „ „ „ . . . 1550—1
— 31-go „ „ „ 12. „ „ „ 1686
Posada jaćmierska gm., (ob. Drogi).
Posiecz gm. — Pet. mieszkańców gm. o wolny pobór surowicy solnej . . 367
— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1748—9
Posłannyk, (ob. Dżułyński).
Posłowie sejmowi, (ob. Interpelacye, Nietykalność, Urlopy, Wnioski, Wspomnienia).
Pośrednictwa pracy Biura. — Kredyt: Rubr. XIV. poz. 530. budż. wydatków . 1621
Postępowanie dyscyplinarne dla nauczycieli, (ob. Nauczyciele).
Potakówka gm. — Pet. gm. o zniesienie markowania świń 166
— Pet. tejże gm. o przymusową assekuracyę od ognia . . . 166
— Załatw. z Al. 333 . . . . . 1743—4
— Pet. tejże gm. o zamknięcie gorzelń z powodu braku kartofli . . 166
Potok gm. (ob. Drogi).
Potok Złoty gm. — Pet. Zwierzchn. gm. o wliczenie tej gminy do miejscowości podlegających ustawie z r. 1889 559
Potoków górskich zabudowanie: Kredyty na ten cel: Rubr. IX. poz. 265 a), g), h), r), 266 d), 267 d), h), i), k), l), m), n), o), w): budż. wydatków 1577—8
Potrzeby kancelaryjne Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 34. budż. wydatków . 1489—91
Potylicz gm. — Pet. Cichockiego Franciszka i tow. o urządzenie sześciomiesięcznego kursu garncarskiego w Potyliczu 511
— Interp. p. X. Wilczkiewicza i tow. do kom. rząd. w sprawie nie rozpisania konkurencyi kość. na walący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu 748
Powiatowe Reprezentacye, (ob. Reprezentacye).
Powroźniak Karol, (ob. Podatków ściąganie).
Powroźnicze pracownie: poz. 458. budż. wydatków 1616
Powstania uczestników Tow. (ob. Uczestników).
Powszechne wykłady uniwersyteckie, (ob. Wykładów).
Powszechnego głosowania kurya wyborcza, (ob. Ordynacya).
Pożarna ochrona, (ob. Opodatkowanie).
Pożarne straże, (ob. Sokół).
— (ob. Gminne sprawy).
Pożarnych straży ochotniczych związek krajowy — stały zasiłek budż. poz. 529. wydatków 1621
— (ob. Ogniowe).
Pożyczek i oszczędności Spółki, (ob. Patronat).
Pożyczki krajowe: ich spłata i oprocentowanie. — Rubr. XIII. budżet wydatków 1620
— (ob. Szpital św. Łazarza, Szpit. powsz. we Lwowie).
— na Składy zaciągniętej umorzenie. — Rubr. XIII. poz. 515. budż. . 1620
— melioracyjne, (ob. Fundusz melioracyjny).
Pożyczki powiatów i gmin, (ob. Horodenka, Kamionka Strum., Rawa Ruska, Złoczów).
Praca kobiet stow. w Kołomyi — subw. Rubr. XII. poz. 470. budż. wydatków . 1617
— takież we Lwowie — Subw. Rubr. XII. poz. 468. budż wydatków . 1617
„Praca kobiet“, Tow. we Lwowie, pet. o podwyższenie subw. dla szkoły szycia i haftu 66
Praca niewiast Towarz. w Przemyślu subwencya, poz. 471. budż. wydatków . 1617
„Praca kobiet katolickich“ w Przemyślu, pet. o subw. na utrzymanie szkoły przemysł. żeńskiej 466
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
Praca, Towarz. robotników w Tarnowie, pet. o zapomogę 214
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504, 1509
Pracy Dom, (ob. Dom).

Stronica

Pracy kobiet komitet, (ob. Jaworów).
Pracy przymusowej domy, (ob. Przymusowej).
Prądnik Czerwony gm., (ob. Szpital św. Łazarza).
Pragłowska Aleksandra, sierota po naucz., pet. o stały zasiłek roczny. . . 746
Pragmatyka służbowa naucz. lud., (ob. Nauczyciele).
„Praktyka szkolna", czasopismo, (ob. Pedagogiczne Tow).
Prawo wyborcze, (ob. Ordynacya).
Preisendanz Franciszek, dyrektor pryw. Seminaryum żeńskiego w Krakowie pet. o subw. 167
— Załatw. przy poz. 102. budż. wydatków 1528
Premie dla sług, (ob. Gospodarskie Tow.).
— subw.: poz. 313 b) budż. wydatków. . . . . 1609—10
Prestacye drogowe: (ob. Drogowa ustawa).
Prestacye na płace nauczycieli. — Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach kilku gmin o zniżenie prestacyi na płace nauczycieli — względnie o pożyczki na budowę szkół — Al. 22 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 271 . . . . . 1143—4
— Gminy, których dotyczą uchwały tu powzięte: (ob. Brzozów, Kończyska, Lusławice, Nakło, Radomyśl, Stróże Wielkie, Wesołów, Wylewa, Zakliczyn).
— Petycye o zniżenie prestacyi szkolnych, (ob. Bratkowice, Buczacz, Dębno, Gorzyce, Huta rożaniecka, Leszczowate, Liszna, Mełno, Mielnica, Padew narod., Ropczyce, Rosochacz, Trembowla, Tyczyn Nowy, Wadowice, Wesołów, Wojnicz, Zator, Zręcin).
Prezentkiewiczowa Barbara, wd. do naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 560
Prochu magazyny, (ob. Rejony forteczne).
Produkcyi narybku Zakład, (ob. Gospodarskie Tow., Opary).
Prokopowicz, Modesta Marya, siostra Felicyanka, (ob. Heleny św.).
Propinacyi prawo — (ob. Lwów, Rohatyn).
Propinacyjny fundusz: — Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunkowem gal. fund. propinac. za r. 1903. tudzież o preliminarzu tegoż fund. na rok 1905 — Al. 85 . . . . . 21—2
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 302 . . . . . 1323—39
— W rozprawie ogólnej głosy: p. Stapińskiego (z wnioskiem rezolucyi i natychmiastowego nad nią głosowania), Marszałka kraj., głos p. Stapińskiego, — głos Marszałka (z upomnieniem dla mowcy), głos p. X. Stojałowskiego, Götza, (dla sprostowania faktu), Adama Jędrzejowicza, (dla sprostowania faktu), Marszałka (z upomnieniem dwukrotnem), sprawozdawcy: Skałkowskiego . . . . . 1323—38
— Uchwalenie wniosków kom. i budżetów funduszów prop. . . 1338—9
Propinacyjny fundusz. — Dotacya na opłatę 66% dodatku kraj. do podatku zarobkowego opłacić się mającego przez fundusz propin. — budż. poz. 524 wydatków 1621
— Dotacya na bonifikacyę dla funduszów powiatowych za ubytek w dochodach opłacanych do r. 1897 z galic. fund. propinac. budż. poz. 525 wydatków 1621
— (ob. Barcice, Sokal).
Proskurnicka Teofila, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 419
Proświta Tow.: — Pet. Tow. Proświta we Lwowie o subw. na 2 wędrownych naucz. gospodarstwa 105
— Załatw. poz. 290 budż. wydatków . . . . . 1580—1
— toż samo o subw. na wydawnictwo dzieł i pism popularnych dla ludu 105
— Załatw. poz. 150 budż. wydatków . . . . . 1531—2
— Pet. Filii Tow. Proświta w Nowym Sączu o zapomogę na utrzymanie ubogiej młodzieży szkolnej 63
— Załatw. przy poz. 111 budżetu wydatków 1528
— Pet. Komitetu Bursy Filii „Proświty" w Złoczowie o zapomogę 63

Stronica

Proświta:
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków 1528
— Filia Tow. Proświta w Stanisławowie, pet. o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie 105
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 300 . . . . 1300—2
— (ob. Stryj).
— (ob. Bursa).

Protokoły z posiedzeń sejmowych przyjęto:
— z 1. posiedzenia, z dnia 30. września 1904 r. 26
— z 2. „ „ 1. października 1904 r. . . . 62
— z 3. „ „ 4. „ „ . . . 104
— z 4. „ „ 6. „ „ . . . 161
— z 5. „ „ 8. „ „ . . . 214
— z 6. i 7. „ „ 10. i 11. „ „ . . . 318
— z 8. i 9. „ „ 13. i 14. „ „ . . . 416
— z 10. „ „ 17. „ „ . . . 464
— z 11. „ „ 19. „ „ . . . 558
— z 12. „ „ 20. „ „ . . . 598
— z 13. i 14. „ „ 21. i 22. „ „ . . . 647
— z 15. i 16. „ „ 24. „ „ . . . 698
— z 17. „ „ 26. „ „ . . . 746
— z 18. „ „ 27. „ „ . . . 850
— z 19. i 20. „ „ 28. i 29. „ „ . . . 897
— z 21. „ „ 31. „ „ . . . 958
— z 22. „ „ 2. listopada „ . . . 1128
— z 23. „ „ 3. „ „ . . . 1230
— z 24, 25 i 26. pos. „ 4. i 5. „ „ . . . 1304
— z 27. „ „ 7. „ „ . . . 1378
— z 28. „ „ 7. „ „ . . . 1555
— z 29. „ „ 10. „ „ . . . 1688
— z 30. „ „ 11. „ „ . . . 1750
— z 31. „ „ 12. „ „ . . . 1751

Pruszkowski Władysław, właśc. Zakładu elektro-mechan. we Lwowie, pet. o zasiłek na rozszerzenie zakładu 653

Prymakowski Jan, emer. żandarm, pet. o polecenie Starostwu w Pilźnie, by mu wydało kartę na broń 1304

Przecław, obsz. dworski, (ob. Myta).

Przedmieście gm., (ob. Drogi).

Przegląd hygieniczny, (Hygieniczne Tow.).
— weterynarski, pet. gal. tow. lekarzy weter. o subw. na wydawnictwo . 216
— Załatw. przy poz. 315 e) budż. wydatków . . . . 1609—10

Przekazowy obrót, (ob. Bank krajowy).

Przemyśl. — Wniosek p. Tarnawskiego i tow. w sprawie utworzenia szkoły realnej w Przemyślu — Al. 173 . . . . . 421, 477—8
— Subw. na restauracyę katedry łacińskiej w Przemyślu poz. 192 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Pet. Konsystorza bisk. obrz. łać. w sprawach kolejowych (ob. Koleje).
— (ob. Koleje).
— (ob. Bazylianki, Bursa, Benedyktynki, Cyryla św., Drogi, Dyaków, Dwucentowych, Gwiazda, Instytut, Internat, Mielniczuk, Nauczyciele, Nikodemowicz, Praca kobiet, Sikorska, Sokół, Szkoły średnie, Więckowski D., Ziemiańskiego, Zoria).

Przemyśl-Dubiecko-Dynów-Brzozów-Iwonicz, lub Rymanów-Dukla-Węgry, Kolej, (ob. Koleje).

Przemyślany. — Pet. Wydz. pow. w Przemyślanach o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych 512
— Sprawozd. Wydz. kraj., o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Przemyśla-

Stronica

Przemyślany:
nach na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich . . . . . 604—6
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Przemysł krajowy. — Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w tym zakresie Al. 30 17
— Sprawozd. kom. przemysł. Al. 262 1089
— Pet. w sprawach przemysłowych, (ob. Bełtowski, Bratnia Pomoc, Dobczyce, Dostawy, Dziubińska F., Filipkiewicz, Głuszek, Halpern, Jaworów, Kalkstein, Kapuściński P., Kwiatkowska, Liga, Maniowce, Mięsowicz M., Młynarstwo, Odzieży, Paulo, Pierzchalski, Pomoc, Pruszkowski W., Szypuła, Szwed Fr., Technickie Koło, Węglarz, Wiśniewski, Wspólność).
— Pet. Centr. Związku galic. przemysłu fabr. w sprawie finansowej pomocy kraju dla przemysłu 216
— Sprawozd. kom. Przemysł. — Al. 326 . . . . . 1708—1717
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Władysława Czaykowskiego, Milewskiego (z poprawkami), rektora: Syroczyńskiego i sprawozdawcy: Rutowskiego . . . . . 1708—15
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie wniosków kom. z poprawkami p. Milewskiego; głos rektora: Syroczyńskiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi) i Marszałka (z oświadczeniem, że rezolucyi tej nie może poddać pod głosowanie) . . . . . 1715—17
— (ob. Związek).
— Budżet Rubr. XII. Poz. 353—505 wydatków . . . . 1614—20
— (ob. Kom. przemysłowa kraj., Szkoły przemysłowe).
Przemysł rolniczy, (ob. Dodatki krajowe, Fundusz).
Przemysłowa państwowa Szkoła w Krakowie, (ob. Wycieczki).
Przemysłowa krajowa kom., (ob. Komisya).
Przemysłowe szkoły, (ob. Szkoły).
(ob. Muzeum, Nauczyciele wędrowni, Stacya).
Przemysłowe karty, (ob. Kałusz).
Przemysłowe Sądy, (ob. Sądy).
Przemysłowe Stowarzyszenie majstrów: murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich we Lwowie o wezwanie Wydz. kraj. do oddawania robót koncesyonowanym przemysłowcom w kraju . . 560
Przeryty Bór gm., (ob. Drogi).
Przewłoczna gm. — Pet. gm. w sprawie komasacyi gruntów 959
Przewodnik Kółek rolniczych, czasopismo, subw. Rubr. X. poz. 310 c) budż. wydat. 1609—10
— przemysłowy we Lwowie, subw. poz. budż. 498 wydatków . . . 1618
Przeworsk gm. — Pet. Zarządu Szpitala SS. Miłosierdzia w Przeworsku o subw. 163
— Załatw. poz. 66 budż. wydatków 1501
— (ob. Nauczyciele).
Przeworsk-Bachórz (Dynów) kolej, (ob. Koleje)..
Przewozy, (ob. Myta).
Przewrotne gm., (ob. Broda Jan X.).
Przybyło Dymitr, naucz. Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. w sprawie prześladowania nauczyciela Dymitra Przybyły w Strzeliskach 1356—7
Przybyłowicz Jadwiga, pet. o zasiłek na kształcenie się w rysunkach i malarstwie 369
— Załatw. poz. 160 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Przyjaciół sztók piękn. Tow., (ob. Sztuk).
Przyjaciół Zdrowia Tow. we Lwowie, wydawnictwo Przeglądu hygienicznego, (ob. Hygieniczne Tow.).
Przyjaźń Tow. rolotników katol. w Rzeszowie, pet. o subw. 802
Przykop gm. (ob. Terytoryalny).
Przykup gm. (ob. Błonie).

Stronica

Przyłęk gm. — Pet. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . . 653
— Interp. p. Krempy i tow. do Rządu, w sprawie niestósowania postanowień ustawy łowieckiej o wynagradzaniu szkód zrządzonych przez dziki w Przyłęku 1558
Przymus assekuracyjny, (ob. Assekuracya).
Przymusowej pracy zakłady: Wniosek p. Maryewskiego o tow. w sprawie założenia 2 domów przymusowej pracy dla nieletnich przestępców — Al. 111. . . . . 167—8, 224—7
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 239 947
— W rozprawie głosy pp.: Schätzla, Maryewskiego, X. Stojałowskiego (z poprawką do wniosku kom.) i sprawozdawcy: Jabłońskiego — uchwalenie wniosku kom. (po odrzuceniu poprawek) . 947—51
— (ob. Kraków, Więźniów).
Przerzeczenie poselskie: Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez posłów, których wybór sprawdzono i uznano za ważny . . . . . 294—5
Przytulisko polskie we Wiedniu, — subwencya — poz. 131 budż. wydatków 1531—2
— uczestników powstania z r. 1863/4 w Krakowie pet. o stałą subwencyę 369 i Załatw. — poz. 85 a) budż. 1503
— Tercyarzy Braci, (ob. Tercyarzy).
— (ob. Józefa św., Tercyarzy, Weteranów).
Przytulek dla starców i kalek, (ob. Sokal).
Przytułkowe Stow. Uniw. Wiedeńskiego pet. o subw. 67
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Pstrągowa gm. — Pet. mieszkańców gm. Pstrągowej o subwencyę na budowę drogi 29
Psy — opłaty od psów., (ob. Czarny Dunajec, Dębniki, Kraków, Żywiec).
Psychiatryczna klinika we Lwowie, (ob. Uniwersytet).
„ „ w Krakowie, (ob. Szpital św. Łazarza).
Pszczelarska Spółka w Brzeżanach, pet. o pożyczkę na rozszerzenie przedsiębiorstwa 216
Pszczelniczo-ogrodnicze Tow., (ob. Ogrodnicze).
Pszczół hodowla, (ob. Hodowla).
Publiczna służba zdrowia, (ob. Sanitarna).
Publicznych gmachów budowa, (ob. Urzędowych gmachów).
Pukacz Jan, naucz., odmowa policzenia lat służby do emer. — (z Al. 270) 1144
Puków-Strutyn, droga, (ob. Myta).
Pulikowski Julian, skrzypek, pet. o zasiłek na dokończenie studyów muzycznych . 106
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Puszkar Wiktorya, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią 267
Putała Wojciech, naucz., pet. o przyznanie mu całej pensyi 162
— tenże, pet. o zapomogę 162
Puzyna Jan z Kozielska X. J. E. Kardynał, książe biskup, pet. o zasiłek na bursę im. św. Jana Kantego w Krakowie 27
— (ob. Internat).
— (ob. Bursa).
Pych Dymitr, em. naucz. pet. o podwyższenie emerytury 320
Pyskowa i racicowa zaraza u bydła: — Interp. p. X. Mazikiewicza i tow. do kom. rząd. w sprawie zamknięcia targów na bydło i trzodę w pow. Rawskim z powodu wybuchu w kilku gminach tego powiatu zarazy pyskowo racicowej 750
Raba rzeka, (ob. Melioracye, Regulacye).
Rabka gm. — Pet. gminy Rabka i Słonne o uwolnienie od płacenia wymierzonej taksy na rzecz komisyi zdrojowej w Rabce 467
— (ob. Skomielna).
Rabka kolonia lecznicza dla dzieci — subwencya budż. poz. 62. 1501
Rachunkowe biuro rolnicze, (ob. Rolnicze Tow.)
— Subw. poz. 312 budż. wydatków . . . . . 1608—10
Raczyński Antoni, naucz., odmowa podwyższenia emerytury — (z Al. 270) . . 1143

Stronica

Rada Nadzorcza Banku kraj., (ob. Bank kraj.).
Rada kolejowa krajowa. — Poz. 241 b) budżetu wydatków 1575
Rada szkolna kraj. — kredyt na płace 6 członków — budż. poz. 95. wydatków . 1513
— Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. z projektem ustawy o Radzie szkoln. kraj. — Al. 117. . . . . 172—74, 234
— Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 299 237
— Wniosek pp.: Fruchtmana, Kolischera, Loewensteina i Rapaporta i tow. w sprawie powołania do składu Rady szkolnej kraj. przedstawicicle wyznania mojżeszowego — Al. 155 . . 327, 392—3
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. — Al. 299 . . . . 1293—1300
— Pet. Przełożeństwa gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie o powołanie do Rady szkoln. kraj. jednego członka wyznania mojżeszowego . 466
— Załatw. sprawozd. kom. szkolnej. — Al. 299 . . . 1293—1300
— (ob. Nauczyciele, Szkoły).
Rada c. k. szkolna krajowa, uchwały, wezwania i sprawy tamże odstąpione:
— 1. Uchwała Sejmu o udzieleniu Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków funduszów za r. 1903, obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej kraj. z działu wydatków funduszu szkolnego kraj. i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903. . . . 401
— 2. Sprawozdanie Rady szkolnej kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/3 przyjmuje się do wiadomości. . . . . 607 i 712
— 3. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydz. kraj. z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdania c. k. Rady szkolnej kraj. o stanie tych szkół do wiadomości . . 715
— 4. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych za rok 1902/1903. 739
— 5. Petycye: Michała Pocieszyńskiego, Józefa Krzyżanowskiego, Stanisława Petryckiego, emerytowanych nauczycieli, tudzież Eleonory Stiasnowej, Zofii Michałowskiej, Leontyny Nazarkiewiczowej, Teofili Monicowej, Agnieszki Szaraniewiczowej, Maryi Baranowej, Aleksandry Tuczapskiej, Maryi Dbałowskiej, Maryi Pisarczukowej, wdów po nauczycielach, wreszcie Teodora Kulczyckiego sieroty po nauczycielu — przekazuje Sejm Radzie szkoln. kraj. celem udzielenia każdemu z petentów jednorazowego zasiłku w sposób w sprawozdaniu wskazany z ryczałtu na „dary z łaski dla wdów po nauczycielach i byłych nauczycieli“ wstawionego do budżetu szk. fund. kraj. na rok 1905. 1143
— 6. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich za rok 1902/903 przyjmuje Sejm do wiadomości. . . 1285
— 7. Sejm odsyła petycye: grona nauczycieli w Buczaczu, nauczycieli i nauczycielstwa z Rożniatowa, H. Baczyńskiego, K. Gabryela, J. Kurmana, J. Kazanowskiego, L. Kozarkiewicza, J. Dochniaka, J. Trznadla, A. Lisowskiego; wdów po nauczycielach: K. Sterankowej, L. Pollo, B. Szeremeth, A. Kuziów, H. Ziembowej, S. Ostrowskiej, J. Szemlejowej, K. Picykowej, L. Spaczyńskiej, A. Szaraniewiczowej, do Rady szkolnej kraj. do załatwienia w granicach ryczałtu. 1623
— 8. Komisya wnosi: Sejm odsyła petycye w sprawie subwencyi lub pożyczek na budowę szkół: Gm. m. Krakowa, Zarządu Samborskiego Koła Szkoły ludowej, Zarządu szkoły żeńsk. w Uhnowie, Rady szkolnej miejsc. w Fatowcach, Gm. Jaworsko, Gm. Zręcin, do Rady szkolnej do załatwienia w granicach ryczałtu. . . 1523
Rada szkolna miejscowa: petycye w sprawach nauczycielskich, (ob. Nauczyciele).
Rada szkolna okręgowa (ob. Interpelacye, Nauczyciele).
— (ob. Bohorodczany).
Radomyśl (w pow. Mieleckim) — uchwała o zniesieniu prestacyi szkolnej — (z Al. 271.) 1144

Stronica

Radomyśl:
— (w pow. Tarnobrzeskim) — uchwała o zniesieniu prestacyi szkolnej — (z Al. 271.) 1144
— nad Sanem gm., (ob. Błonie).
Radosławka Pusta, potok, (ob. Spółki wodne).
Rady gminne, (ob. Gminne sprawy).
Radymno gm., (ob. Podatków ściąganie).
Radwanowice gm. — Pet. gm. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Maryi Cybulskiej 466
— Załatw. z Al. 309. . . . . 1499—500
Radziechów, powiat sądowy, (ob. Terytoryalne).
Raiffeisena Stow., (ob. Patronat).
Rakowiec gm. — Pet. gminy o zapomogę na budowę cerkwi 64
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatk. 1504
Rakszawa gm., (ob. Szkoły przemysłowe).
Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie, petycya o roczny zasiłek 105
— i załatw. poz. 45. budż. wydatków 1500
Rampy kolejowej zniesienie, (ob. Kołomyja, Stanisławów, Lwów).
Rarogiewicz Katarzyna, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej lub dar z łaski 26
Ratunkowe tow. ochotnicze we Lwowie, pet. o subw. 267
— Załatw. z Al. 309. poz. bydż. 63. 1501
— Tow. ochotnicze w Krakowie — subwencya — Rubr. III. poz. 64. budż. wydatków 1501
Rawa ruska: Wniosek p. X. Mazikiewicza o przyznanie dla powiatu Rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy — Al. 163. 373, 434
— Załatw. z Al. 336. . . . . 1748—9
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. Rawskiego na zaciągnięcie pożyczki 175.500 K — Al. 256. (traktow. w drugiem i trzeciem czytaniu) 962
— Wniosek p. X. Mazikiewicza i tow. w sprawie założenia państwowej szkoły średniej w Rawie Ruskiej — Al. 290. . . . 1130, 1184
— Pet. Wydz. powiat. w Rawie o podniesienie subw. na drogi do 60% . 1230
— (ob. Dominikanek PP., Nauczyciele, Pyskowo-racicowa zaraza).
Realne szkoły, (ob. Szkoły średnie).
Redemptoryści OO.: Pet. Zakonu OO. Redemptorystów w Podgórzu o subw. na budowę domu i kościoła 64
— Załatw. przy Rubr. IV. budżetu wydatków 1503
Referent rolniczy, (ob. Gospodarskie Tow., Rolnicze Tow.).
Reforma gminna, (ob. Gminna).
— ksiąg gruntowych, (ob. Ksiąg).
— szkół średnich, (ob. Szkoły średnie).
— ustawy cywilnej, (ob. Cywilna).
Regulacya miasta, (ob. Kraków, Lwów, Skała).
— płac, (ob. Drożników, Kulparków, Nauczyciele, Słudzy, Szpital św. Łazarza, Szpital pow. we Lwowie).
— (ob. Organistów).
Regulacye rzek — Sprawozdanie Wydz. kraj. o regulacyi rzek kanałowych — Al. 53. . . . . 18—19
— Sprawozd. kom. wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych — Al. 286. 1164—7
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Götza (z wniosk. dodatk. rezolucyi), Oleśnickiego (z takimże wnioskiem) i sprawozdawcy Kozłowskiego — uchwalenie wniosków kom. en bloc i obu rezolucyi dodatkowych . . . . . 1164—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami — Al. 244. 961

Stronica

Regulacya:
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 292 . . . . . 1223—4
— Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie wydzierżawiania i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostaw faszyn i materyałów potrzebnych do tych robót . . . . . 1039—40
— Interp. p. Stanisława Tarnowskiego i tow. do Kom. rządowego w sprawie budowy dróg wodnych — i odpowiedź . . 98—99, 220
— Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie regulacyi rzeki Świcy w Hoszowie i Kniaziołucze — odpowiedź 153, 904
— Interp. p. Kramarczyka do Kom. rząd. w sprawie robót przy regulacyi rzeki Soły w pow. Bialskim — i odpowiedź . . 429, 1306
— Pet. w sprawie regulacyi rzek:
— Pet. (L. s. 986) gm. Stopnica i Kotowania o przyspieszenie regulacyi Bystrzycy 319
— Załatw. z Al. 267 1110
— Pet. (L. s. 1251) gm. Krościenko (nad Dunajcem) o regulacyę potoku Krośnicy 418
— Pet. (L. s. 1840) gm. Gawłówek o regulacyę Raby . . . 899
— Załatw. z Al. 267 1110
— Pet. (L. s. 1839) Fuksa Marcina w Mikluszowicach o regulacyę Raby 899
— Załatw. z Al. 267 1110
— Pet. gmin: Chełm, Kłaj, Moszczenica, Nieszkowice małe, Siedlce, Stanisławiec, Targowisko i inne o regulacyę Raby 418
— Załatw. z Al. 267 1110
— Inne petycye, (ob. Bernacik J., Kluszkowce, Markuszowa, Mikluszowice, Zbikowice).
— (ob. Biała, Brzesko, Czeremosz, Tarnobrzeg, Strutyn Wyżny).

Regulacye i obwałowania rzek. — Kredyt na regulacye i obwałowania rzek: Rubr. IX. poz. 262, 263, 264 i 264 a) budżetu 1577

Regulamin sejmowy: Oświadczenie Marszałka, iż rezolucyi wniesionej przez p. X. Wilczkiewicza w rozprawie nad sprawozd. kom. drog. (o petycyach Reprezentacyi powiat. o powiększenie subw. kraj. na utrzymanie dróg powiat. i gminnych), nie może poddać pod głosowanie, uważa ją bowiem w myśl regulaminu za wniosek samoistny 436
— Podobne oświadczenie co do rezolucyi wniesionej przez rektora Syroczyńskiego wśród rozpraw nad sprawozd. kom. przemysł. o pet. Związku galic. przemysłu fabr. 1717
— (ob. Formalne).

Reichsheim gm., (ob. Terytoryalny).

Reinhold, urzędnik Namiestnictwa, (ob. Rezerwiści).

Rejony forteczne: Wniosek pp. Leo i Małachowskiego i tow. w sprawie rewizyi przepisów o budowlach w rejonach fortyfikacyi i magazynów prochowych. — Al. 134 . . . . . 270—1
— Sprawozd. kom. prawniczej. — Al. 316 . . . 1564, 331—4
— (ob. Jarosław)
— (ob. Dogi).

Rekomendowane listy i posyłki, (ob. Poczta).

Rekursy w sprawach wyborów gminnych, (ob. Gmine sprawy).

Rękodzielników Tow., (ob. Gwiazda, Izraelickich, Praca, Przyjaźń, Rodzina, Skała, Zorya).
— Ryczałt na zasiłki: poz. 133. budż. wydatków . . . 1530—2

Religijnych przedmiotów sprzedaż: Interp. p. Potoczka i tow. w sprawie sprzedawania przedmiotów religijnych przez Żydów 205

Relikowska Marya, naucz., pet. o policzenie lat służby 746

Rembacz Marcin, emer. naucz., pet. o dodatek do emerytury 63

Remuneracye urzędników i służby Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 28. budżetu wydat. 1401

Stronica

Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i sług biura drogowego, Rubr. VIII. poy. 219. budż. wydatków 1572
— dla urzędników i sług biura kolej. — Rubr. VIII. poz. 238. budż. wydatków 1575
— dla inżynierów i dozorców melior. — Rubr. IX. poz. 254. budż. wydatków 1576
— dla nauczycieli szkół roln. — Rubr. X. poz. 303. budż. wydatków . 1584
Renner H. Jan, naucz., pet. o policzenie lat służby 368
Rentowe włości: Sprawozdanie Wydz. kraj. w przedmiocie tworzenia włości rentowych — Al. 48 18
— Sprawozd. kom. agrarnej — Al. 231 824
— W rozprawie ogólnej głos sprawozdawcy: Hupki, dla sprostowania błędów druku i odczytania wniosków . . . . . 824—837
— Głosy pp: Mogilnickiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskami kom.), Paygerta . . . . 837—846
— Oświadczenie Marszałka, iż zamyka posiedzenie . . . 846—7
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy: pp. Oleśnickiego, (za wnioskiem p. Mogilnickiego), Skołyszewskiego, (za wnioskami kom). 853—73
— odroczenie posiedzenia i rozprawy 873
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy: członka Wydz. kraj. Pilata, pp.: Korola, (przeciw wnioskom kom.), Stapińskiego, (za wnioskami kom.); uchwalenie zamknięcia rozprawy i wybór mowców generalnych: głosy mowców generalnych: p. Huryka, (przeciw wnioskom kom.), p. Władysława Leopolda Jaworskiego (za wnioskami) 874—895
— odroczenie rozprawy przez zamknięcie posiedzenia 895
— Dokończenie rozprawy ogólnej: głos sprawozdawcy Hupki . 905—9
— odrzucenie wniosku przejścia do porządku dziennego nad wnioskami kom. 909
— w rozprawie szczegółowej:
— nad §. 1. proj. ustawy, głos p. Oleśnickiego (z poprawką — nie popartą) — uchwalenie §. 1 w myśl wniosku kom. 909
— Uchwalenie §. 2 proj. bez rozprawy . . . . . 909—10
— nad §. 3 proj. głosy pp.: Oleśnickiego (z poprawką, nie popartą), Huzy, (z poprawką), X. Stojałowskiego i sprawozdawcy Hupki — uchwalenie wniosku kom. . . . . 910—11
— nad §. 4 proj. głos p. Mogilnickiego (z poprawką, nie popartą) uchwalenie wniosku kom. 911
— nad §. 5 proj.: głos p. Mogilnickiego (z poprawką niepopartą) — uchwalenie wniosku kom. . . . . 911—12
— nad §. 6 proj.: głos p. Mogilnickiego (z poprawką, nie popartą) — uchwalenie wniosku kom. 912
— nad §. 7 proj.: głos p. Korola — uchwalenie wniosku kom. . 912—14
— uchwalenie §. 8 bez rozprawy 914
— nad §. 9 proj.: głos p. Korola — uchwalenie wniosku kom. . 914—15
— nad §. 10 proj.: głos p. Oleśnickiego — uchwalenie wniosku kom. 915
— uchwalenie §§. 11—14 (włącznie) bez rozprawy . . . 915—16
— nad §. 15 proj.: głosy p. Huzy, (z poprawką) i sprawozdawcy; uchwalenie wniosku z poprawką . . . . . 916—17
— nad §. 16 proj.: głos p. Huzy (z poprawką) — uchwalenie wniosku kom. 917
— nad §. 17 proj.: głos p. Huzy (z poprawką) — uchwalenie wniosku kom. 918
— nad §. 18 proj.: głosy p. Mogilnickiego, (z poprawką, nie popartą), p. Schätzla, (z poprawką) i sprawozdawcy; odrzucenie poprawek i uchwalenie wniosku kom. . . . . 918—30
— uchwalenie §. 19 proj. bez rozprawy 920
— nad §. 20 proj.: głosy p. Oleśnickiego (z poprawką niepopartą) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku kom. . . . . 920—21
— Uchwalenie §§. 21 do 26 włącznie bez rozprawy . . . 921—22

Stronica

Rentowe włości:
— nad §. 27 proj.: głos p. Korola: uchwalenie wniosku kom. . . 922
— nad §. 28 proj.: głosy pp. Huzy, (z poprawką), Schätzla (z poprawką) — i sprawozdawcy; uchwalenie wniosku Kom. z poprawkami przyjętemi przez sprawozdawcę . . . . . 923—25
— Uchwalenie §§. 29. do 32. włącznie bez rozprawy . . . 925—6
— Nad §. 33. projektu głosy: pp. Mogilnickiego, członka Wydz. kraj. Pilata i sprawozdawcy Hupki; uchwalenie wniosku kom. . 926—7
— Uchwalenie §§. 34 do 37 włącznie bez rozprawy . . . . 927—8
— Nad §. 38 proj. głosy: p. Korola, uchwalenie wniosku kom. . 928—9
— Uchwalenie §§. 39 i 40 proj. bez rozprawy 929
— Nad §. 41. proj. głosy: p. Oleśnickiego i sprawozdawcy Hupki — uchwalenie wniosku kom. 929
— Uchwałenie §§. 42 do 48 proj. włącznie bez rozprawy . . 926—930
— Nad §. 49 proj. głosy: pp. Korola (z poprawką) i sprawozdawcy Hupki — uchwalenie wniosku kom. z poprawką p. Korola zmodyfikowaną przez sprawozdawcę . . . . . 930—31
— Uchwalenie §. 50 proj. bez rozprawy 921
— Nad §. 51 proj. głos: p. Schätzla (z poprawką nie popartą) — uchwalenie wniosku kom. . . . . 931—2
— Uchwalenie §§. 32 do 54 proj. włącznie bez rozprawy . . . 932
— Nad §. 55 proj. głos p. Schätzla (z poprawką nie popartą) — uchwalenie wniosku kom. bez rozprawy . . . . . 932—3
— Uchwalenie §. 56 proj. bez rozprawy 933
— Nad §. 57 proj. głos p. Schätzla — uchwalenie wniosku kom. . 933
— Uchwalenie §§. 58 do 70 proj. bez rozprawy . . . . . 933—5
— Uchwalenie tytułu i wstępu ustawy 935
— Głos p. Oleśnickiego imieniem posłów do klubu posłów ruskich należących, iż w trzeciem czytaniu ustawy udziału nie wezmą — i odpowiedź sprawozdawcy Hupki . . . . . 934—6
— Uchwalenie projektu ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania . . 936
— Odroczenie rozprawy nad wnioskiem rezolucyi do Rządu do popołudniowego posiedzenia 936
— Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej 936
— W rozprawie nad I. wnioskiem rezolucyi głosy: p. Władysława Leopolda Jaworskiego i sprawozdawcy Hupki — uchwalenie wniosku kom. . . . . 936—7
— Uchwalenie reszty rezolucyi (2—8) bez rozprawy 937
— Petycye o uchwalenie ustawy o włościach rentowych:
— L. s. 691, 891, 981, 1035 . . . . . 165, 218, 268, 320
— Petycye przeciw uchwaleniu ustawy:
— L. s. 339—341, 670, 680, 700, 832 . . . . 68, 164, 165, 216
— L. s. 1127, 1135, 1136, 1199, 1617—20 . . . 367, 368, 371, 652
— L. s. 1650 654

Reprezentacye powiatowe. — Sprawozd. Wydz. kraj. o zmianie postanowień §§. 19 i 42 ustawy o Reprezentacyi powiatowej — Al. 7 . . 14
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 223 . . . . . 740—2
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Oleśnickiego (z poprawką), Czartoryskiego (z wnioskiem odesłania poprawki p. Oleśnickiego z całem przedłożeniem do kom. z poleceniem, by sprawozd. przedłożyła jeszcze w bieżącej sesyi), sprawozdawcy: Buynowskiego 740—3
— Uchwalenie wniosku p. Czartoryskiego 743
— Sprawozd. kom. gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego — Al. 327 1717—26
— W rozprawie: głos Marszałka (z wyjaśnieniem, że obok powyższego sprawozdania jest przedmiotem obrad: sprawozdanie komisyi Al. 223) 1717
— W rozprawie głos p. Czartoryskiego (z wnioskiem do §. 42 proj. ust.), p. Oleśnickiego (z ponowieniem swego wniosku), p.

Stronica

Reprezentacye powiatowe:
Stadnickiego, członka Wydz. kraj.: Wereszczyńskiego, p. Jabłońskiego, Marszałka (w sprawie sposobu głosowania), p. Tarnawskiego, p. Czartoryskiego (z wnioskiem rezolucyi) i sprawozdawcy Buynowskiego . . . . 1717—1724
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie projektu ustawy w myśl wniosku kom. i rezolucyi (wniesionej przez p. Czartoryskiego) . . 1724—6
Reprezentacyi kraju koszta, (ob. Koszta).
Restauracya zabytków, (ob. Augustynów, Brody, Brzeżany, Brzozów, Cechowych obrazów, Floryana św. kościół, Franciszkanów OO., Jaworów, Katarzyny św. kościół, Kraków, Krosno, Laszki murowane, Lateraneńskich kanoników, Muszyna, Okopy św. Trójcy, Olesko, Ormiańska katedra, Piotra św. kościół, Potylicz, Przemyśl, Watulewicz, Wawel, Wszystkich św. kościół, Żółkiew).
Rewakowiczowa Józefa, wd. po naucz., pet. o zapomogę 959
Rewidenci sejmowi, wybór 12 i wynik wyboru 83, 97
Rewiry rybackie, (ob. Wojkówka).
Rewizyjne okręgi bydła: Wniosek p. Kramarczyka i tow. w sprawie zmiany przepisów o pasie pogranicznym dla bydła i rewizyjnych okręgach dla bydła — Al. 149 . . . . . 324—5, 388—9
Rezerwiści: Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie zaprzestania powoływania rezerwistów w jedynastym i dwunastym roku służby do ćwiczeń wojskowych 600
— Interp. p. Szweda i tow. do Kom. rząd. w sprawie przyznawania rodzinom powołanych do ćwiczeń rezerwistów zapomóg z funduszu powstałego z taks wojskowych 851
— Interp. p. Krempy i tow. do Kom. rząd. w sprawie złego obchodzenia się z rezerwistami, którego się dopuścili w Niemirowie kapitan Alfred Toma i urzędnik Namiestnictwa Reinhold 1379
Robotnicy włoscy, (ob. Koleje).
Rodzicielski Związek, (ob. Związek).
Rodzina i Szkoła, czasopismo, pet. o subw. przez zaprenumerowanie dla szkół . 267
— Załatw. poz. 136 a) budż. wydatków . . . . . 1531—2
Rodzinny Dom, (ob. Dom).
Rogozińska Antonina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 1230
— Przekaz. do Wydz. kraj. 1230
Rohatyn — Pet. m. Rohatyna o złożenie 3 klasowej szk. wydziałowej wraz z 4 kl. szkołą ludową 69
— Pet. m. Rohatyna o przyznanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych na rzecz miasta po zniesieniu prawa propinacyi . 69
— (ob. Myta).
Rojka Rafał i Zazula Szymon, dozorcy gmachu żandarmeryi, pet. o podwyższenie wynagrodzenia 64
…kitny Potok, (ob. Spółki wodne).
…nictwa instruktor, (ob. Rolnicze Tow.).
— ochrony Związek austr. (ob. Związek).
…two — Wydatki na rolnictwo w Rubr. X. poz. 269—345 wydatków budż. kraj. 1579
Zasiłki na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rol…iczej — budż. poz. 306 wydatków . . . . . 1608—10
…aryum, (ob. Szkoły ludowe).
…b. Szkoły ludowe).
…dczalne: Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. stacyach do…h. chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno…e — Al. 36 . . . . . 17—18
…16 . . . . . 725—27

Stronica

Rentowe włości:
— Budżet kraj. stacyi doświadczalnej i kontrolnej rolniczo-botanicznej we Lwowie z Al. 309 rubr. X. poz. 273 wydatków i rubr. VII. poz. 53 dochodów . . . . . 1583—4
— Budżet. kraj. stacyi doświadczalnej rolniczo-chemicznej w Dublanach — Rubr. X. poz. 279 wydatków i Rubr. VII. poz. 43 dochodów . 1591 2
Rolnicze Studyum w Krakowie, (ob. Studyum).
Rolnicze szkoły i zakłady krajowe:
— Sprawozd. Wydziału kraj. o kraj. zakładach naukowych i folwarku w Dublanach — Al. 35 17
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 216 . . . . . 225—27
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Merunowicza, Członka Wydz. kraj.: Pilata i sprawozdawcy Struszkiewicza — uchwalenie wniosków kom. bez rozpr. szczegółowej . . . . . 725—27
— Budżety szkół i stacyi dośw. rolniczej-chemicznej: z Al. 309 rubr. X. poz. 274—279 wydatków i rubr. VII. poz. 38, —41 i 43 dochodów . . . . . 1584—1592
— (ob. Szalay J.).
— (ob. Stacye).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie i folwarku tamże — Al. 37 . . . . . 17—18
— Sprawozd. kom. — Al. 207 . . . . . 606—7
— Budżet: szkoły i folwarku w Czernichowie: z Al. 309 rubr. X. poz. 280 i 281 wydatków i rubr. VII. poz. 44 i 45 dochodów . . . . . 1592— 6
— Sprawozd. Wydz. kraj. o niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach, Suchodole i o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie — Al. 38 . . 18
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. — Al. 169 . . . . 445—459
— W rozprawie ogólnej głosy: pp. Oleśnickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi), Kramarczyka, Stapińskiego, X. Stojałowskiego, Członka Wydz. kraj. Pilata, powtórnie X Stojałowskiego, sprawozdawcy Sękowskiego 445—59
— Uchwalenie wniosków kom. i przekazanie rezolucyi wniesionej przez p. Oleśnickiego kom. gospod kraj. do zdania sprawy 459
— Budżety wymienionych niższych szkół rolniczych: z Al. 309 rubr. X. poz. 282—286 wydatków i rubr. VII. poz. 46 - 50 dochodów . . . . . 1596—1603
— (ob. Gospodarskie Tow. — Pet. Oddz. Jarosławskiego o założenie szkoły roln. w pow. Jarosławskim)
— Szkoły zimowe:
— Budżety: z Al. 309 rubr. X. poz. 287 a) i b) . . . 1580—1
— (ob. Gospodyń, Mleczarska, Ogrodnicze, Sadowniczy).
— (ob. Studyum rolnicze).
— (ob. Lasowa szkoła).
Rolnicze Tow. w Krakowie. — Subw. na ogólne cele. Rubr. X. poz. 308 wydatków budż. . . . . 1618—1
— Pet. Komitetu Tow. rolniczego w Krakowie z memoryałem w sprawie założenia szkoły gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi
— Sprawozd. kom. — Al. 260 108
— Pet. tegoż Komitetu o subw. na organizacyę działu handlowego .
— Załatw. przy poz. 313 a) budż. wydatków . . . . .
— Pet. tegoż komitetu o subw. na popieranie działalności Towarzystw rolniczych okręgowych i na utrzymanie instruktora rolnictwa . . . . . .
— Załatw. poz. 310 a) budż. wydatków . . .
— Pet. tegoż Komitetu o subw. na podniesienie chowu
— Załatw. przy poz. 325 budż. wydatków . .

Stronica

Rolnicze:
— Pet. tegoż Komitetu o subw. na organizacyę kontroli mleczności krów 66
— Załatw. poz. 319 d) β) budż. wydatków 1610
— Pet. tegoż Komitetu w sprawie opustów podatkowych przy lasach dotkniętych klęskami elementarnemi 66
— Pet. tegoż Komitetu w sprawie udzielenia ulg taryfowych w drodze kartowania a nie refakcyi 66
— Sprawozd. kom. kolej. — Al. 141 351
— Pet. tegoż Komitetu w sprawie rozszerzenia exploatacyi kainitu w Kałuszu 66
— Załatw. z Al. 293 . . . . . 1224—6
— Pet. Tow. Rolniczego o subw. na hodowlę ziemniaków w Nowej wsi u H. Dołkowskiego 266
— Załatw. poz. 338 a) budż. wydatków 1612
— Pet. tegoż komitetu o subw. na prowadzenie doświadczeń polowych . 371
— Załatw. poz. 338 b) budż. wydatków 1612
— Pet. tegoż Komitetu w sprawie przywrócenia ulg taryfowych dla eksportu okrąglaków 371
— Subwencye dla Towarzystwa:
— Poz.: 308, 309, 310 a), 311, 312, 313 a) budżetu wydatków . 1608—10
— Poz. 315 a) budżetu wydatków . . . . . 1609—10
— Poz. 319 a), 319 c) β., 319 d) β., 321 budż. wydatków . . . 1610
— Poz. 322, 325, 326, 327, 328 budż. wydatków 1611
— Poz. 338 b) budż. wydatków 1612
— (ob.: Bydła, Jasło, Instruktor hodowli, Pomór, Weterynarze).
— (ob.: Melioracye, Tygodnik, Wodna ustawa).

Rolnicze Tow. zaliczkowe w Przemyślu, (ob.: Koleje).

Rolniczy kurs dla naucz. lud., (ob : Kurs).

Rolniczy urzędnicy, (ob.: Urzędnicy).

Rolniczych czasopism wydawnictwa: ryczałt na subw. poz. 315 e) budż wydatk. . 1609

Rolnik czasopismo, wydawane przez Tow. gospod. we Lwowie — subw. poz. 315 b) budż. wydatków 1609

Romanowicz Tadeusz ś. p.: Wspomnienie pośmiertne poświęcone uczczeniu jego pamięci 10

Romanowiczowa Marya, wdowa po ś. p. Tadeuszu: Wniosek p. Rayskiego i tow. o przyznanie wdowie po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, dotacyi dożywotniej — Al. 91 . . . . . 71, 118—19
— Sprawozd. Kom. budż. Al. 124 248
— Budżet Rubr. I. poz. 18 a) wydatków 1487

Romanowiczowa Marya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 851

Ropczyce: Pet. gm. Ropczyce o uwolnienie od dobrowolnej prestacyi na płace nauczycieli 323
— Załatw. z Al. 309 — (Budżet fund. szkolnego) 1525
— Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach . . . . . 71—2
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie postępowania tegoż starosty 899—900
— (ob.: Lubzina, Nauczyciele).

Ropicka Minodora, wd. po gr. kat. księdzu, pet. o zapomogę 67
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504

Rosochacz gm.: Pet. Zwierzchn. gm. w Rosochaczu o zwrot nadpłaconej kwoty prestacyi szkolnej 108

Röttcher Lucyan, asystent matem. w szk. Politechnicznej, pet. o subwencyę na wydawnictwo matematyczne 108
— (ob.: Böttcher).

Roy Van Aniela, wdowa po konduktorze dróg kraj., pet. o wsparcie . . . 111
— Załatw. w poz. 233. budż. wydatków 1574

Rozborska Jadwiga, pet. o subw. na kształcenie się w malarstwie i rysunku . 510
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7

Stronica

Rozdół, (ob.: Siostry).
Rozmaite wydatki: Budżet Rubr. XIV. poz. 518—522 1621
Roztoki gm. — Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132 350
Roztoki gm., (ob.: Drogi).
Rozwadów-Dębica kolej, (ob. Padew narodowa).
Rożniatów gm. — Pet. gminy o subw. na budowę szkoły 1039
Rożniatów gm. — Pet. gm. Rożniatowa o subw. na uporządkowanie miasta . 417
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
— (ob. Nauczyciele).
Róża gm., (ob. Drogi).
Rudki gm. — Pet. Wydz. pow. w Rudkach o podwyższenie dotacyi na subwencyonowanie dróg powiat. i gminnych 467
— (ob. Nauczyciele).
Rudy Bazyli, naucz., pet. o policzenie lat służby 598
Rudzińska Helena, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi . . . 1689
Ruska Besida Tow., (ob. Teatr).
Ruska Biblioteka dla młodzieży, (ob. Nassalski Julian).
Ruska Bursa Tow., — (ob. Bursa).
Ruska Bursa rzemieślnicza, (ob. Bursa).
Ruska Ochronka, Tow. we Lwowie, pet. z sprawozdaniem z użycia zapomogi . 67
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków — poz. 73 . . . 1502—3
— Taż. sama pet. o zapomogę 108
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1502—3
Ruska Spółka przemysłowa Trud, (ob. Trud).
Ruska szkoła wydziałowa żeńska we Lwowie, (ob. Ruskie Tow. pedag).
Ruski internat pod wezw. ś. Mikołaja, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Ruski Instytut, (ob. Instytut).
Ruski Instytut muzyczny, (ob. Muzyczny).
Ruski język, (ob. Ruskie Tow. pedag., Stanisławów, Szkoły średnie).
— (ob. Język).
Ruski Sokół, (ob. Sokół).
Ruski teatr, (ob. Besida, Teatr).
Ruskich Pań we Lwowie, Tow., pet. o subw. 1037
Ruskich Pań Tow., (ob. Stanisławów).
Ruskich książek szkolnych wydawnictwo, subw. budż. poz. 145 b.). wydatków . 1531
Ruskie Tow.: Narodowa lecznica, (ob. Lecznica).
Ruskie gimnazya (ob. Stanisławów).
Ruskiego gimnazyum we Lwowie gmach, (ob. Szkoły średnie)
Ruskie Towarzystwo pedagogiczne: Pet. o subw. na wydawnictwo książek dla młodzieży 112
— Załatw. poz. 148 budż. wydatków . . . . . 1531—2
— Pet. o zasiłek na koszta podróży biedniejszych członków na walne zebranie Towarzystwa 112
— Załatw. poz. 134 budżet wydatków . . . . . 1531—2
— Pet. o subw. na prywatne seminaryunm naucz. żeńskie . 112
— Załatw. poz. 102e) budż. wydatków 1528
— Pet. o subw. na prowadzenie kursu analfabetów . . . 112
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
— Pet. o subw. na Internat pod nazw. św. Olgi 112
— Załatw. przy poz. 100 budż. wydatków 1527
— Pet. o subw. na bursę Tow. Pedag. 112
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków . . . . . 1528—9
Ruskie Tow. Pedagogiczne: pet. o subw. na utrzymanie szkoły wydziałowej im. Tarasa Szewczenki. 112
— Załatw. poz. 107. budż. wydatków 1528
— toż samo pet. o subw. na utrzymanie instytutu pod wezwaniem św. Mikoła a 112
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków 1535

Stronica

Ruskie Tow. pedagogiczne:
— pet. filii tegoż Tow. w Trembowli o podwyższenie subw. dla bursy włościańskiej . . . . . 214—15
— pet. filii ruskiego Tow. Pedagog. w Zaleszczykach o zapomogę na bursę 850
— (ob. Uczytel).
— (ob. Dzwinok).
— (ob. Bursa).
— (ob. Stanisławów).
— (ob. Biblioteka).
Rusko-ukraińska biblioteka, (ob Biblioteka).
Rusko ukraińska bursa, (ob. Bursa).
Rusłan Tow., pet. o zapomogę 368
— Załatw. przy poz. 180 budż. wydatków 1535
Rybackie rewiry, (ob. Rewiry).
— Towarzystwo w Krakowie, subwencya coroczna poz. budż. 333 wydat. 1612
Ryb hodowla, (ob. Hodowla).
— chowu zakład w Oparach:
— Subwencya: Rubr. X. poz. 331 budżetu wydatków 1612
Rybaczów gm. — Pet. Ochotniczej straży pożarnej w Rybaczowie o subw. . . 320
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków. 1621
Rybie nowe gm. — Pet. gminy Rybie nowe i gmin okolicznych, tudzież obszaru dworsk. w Łososinie górnej o wybudowanie drogi w tych gmin. 215
Rybotycze, (ob. Sądy).
Rymanów gm. — Pet. gminy o zasiłek dla pogorzelców 652
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
— Kolonia lecznicza, subwencya poz. budż. 61 wydatków . . . 1501
— (ob. Koleje, Nauczyciele).
Ryżewska Aniela, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej (2 petycye) 215, 419
Rzemieślniczo-robotniczych stowarzyszeń Związek, (ob. Związek).
Rzeczyca gm. — (ob. Uhnów).
— (ob Błonie).
Rzeczycka Teofila, wd. po naucz. i dyetar. Wydz. kraj., pet. o stałą zapomogę 560
— Załatw. przez poz. 31 budż. wydatków. 1491
Rzemień, obsz. dworski, (ob. Myta).
Rzeszotko Antoni, naucz., pet. o przyznanie drugiego pięciolecia — załatw. 802, 1750
Rzeszów gm. — Pet. Wydz. powiat. w Rzeszowie o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Rzeszowie. 111
— Załatw. (Al. 267).. 1110
— Mleczarska szkoła w Rzeszowie, (ob. Mleczarska).
— (ob. Bursa, Elementarne, Gwiazda, Internat, Nauczyciele, Ochronka, Przyjaźń, Sokół, Wycieczki).
Rzochów, przewóz, (ob. Myta).
Rzozów gm. — (ob. Drogi).
Rzuchowa gm. — (ob. Błonie).
Sadkowa góra, gm. — (ob. Borowa).
Sadownictwa instruktorowie, (ob. Limanowa, Gospodarskie Tow., Nauczyciele wędrowni).
— popieranie: Sprawozd. Wydz. kraj o popieraniu sadownictwa i o zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach — Al. 41. 18
— Załatw. Sprawozd. kom. — Al. 227 . . . . . 768—73
Sadowniczy zakład. — Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu sadownictwa i o zakładzie sadowniczym w kraju — Al. 41. 18
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 227. . . . . 768, 773
— W rozprawie głosy: pp. X Wilczkiewicza (z wnioskiem rezolucyi), Tadeusza Cieńskiego i sprawozdawcy Gniewosza . 768, 73
— Uchwalenie wniosków kom., odesłanie I. rezolucyi p. X. Wilczkiewicza do kom. szkolnej, drugiej zaś odrzucenie 773

Stronica

Sadowniczy Zakład:
— Budżet (z Al. 309) — Rubr. X. roz. 293 wydatków i Rubr. VII. poz. 52 dochodów . . . . . 1606—7
Sadownicze sprawy, (ob. Dżurów, Gospodarskie Tow., Instruktorowie, Jasło, Kołomyja, Limanowa, Łańcut, Niemczewskich, Olesko).
Sakowa Marya, wdowa po naucz., pet. o pozostawienie dodatku na wychowanie córki. 161
Salekiewiczowa Wiktorya, wd. po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej i przedłużenie datku na wychowanie syna 215
Salewicz Feliks, naucz., pet. o policzenie lat służby 653
Salezyański Zakład (ob. Oświęcim).
— (ob. Manassero).
Saliny, (ob. Kopalnie soli).
Salomei św. Tow. we Lwowie, przewodnicząca Jadwiga Papara, pet. o subw., — 559
— Załatw. poz. 76. budż. wydat. 1502
— (ob. św. Jadwigi).
— (ob. Opieka).
Sambor gm.: Wniosek p. Tomaszewskiego i tow. w sprawie założenia szkoły realnej w Samborze. — Al. 110 . . . . . 167, 224
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. — Al. 297 . . . . . 1285—6
— Pet. gm. m. Sambora o założenie tamże szkoły realnej i seminar. naucz. żeńsk. 465
— (ob. Bursa, Gotthelf, Katecheci, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Szkilna, Wodna ustawa).
— (ob. Szade).
Sambor-Granica węgierska kolej, (ob. Koleje).
Samborska Marya, (ob. Bełz).
San, rzeka, (ob. Regulacye).
Sanatorya dla tuberkulicznie chorych: kredyt na zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla chorych tuberkulicznie — poz. 39. budż. wydat. 1495—6
— (ob. Gruźlica, Zdrowia Dom).
Sanitarne okręgi. Sprawozd. Wydz. kraj. o pomnożeniu okręgów sanitarnych — Al. 65 20
— Sprawozd. kom. sanit. — Al 241 . . . . . 951—953
W rozprawie głosy: pp. Jana Gnoińskiego i sprawozdawcy: Bednarskiego. . . . . 951—3
— (ob. Bukaczowce).
Sanitarne sprawy. — Sprawozd. Wydz. kraj. o czynnościach Dep. Sanitarnego Al. 1. . . . . 11—14
— Sprawozd. kom. Sanit. — Al. 269 . . . . . 1122—3
— (ob. Kraków).
— Sanitarne wydatki budżet. Rubr. III. Poz. 48—51 . . . 1500—1502
— Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem noweli do ustawy z dnia 2. lutego 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 17 tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych. — Al. 66 20
— Załatw. sprawozd. kom. administr. — Al. 324. . . . 1680—6
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego i sprawozdawcy: Marsa.
— W rozprawie szczegółowej uchwalenie projektu ustawy bez dyskusyi . . . . . 1682—5
— Uchwalenie reszty wniosków kom. bez rozprawy . . 1685—6
— Interp. p. Szweda i tow. do Wydz. kraj. w sprawie utworzenia okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręg. w Ślemieniu . 960
— (ob. Lekarze, Szpitale).
Sanok gm. — Pet. Wydz. pow. w Sanoku o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg gminnych i powiatowych 216
— Sprawozd. kom. drog. — Al. 166 . . . . . 435 - 7
— (Ob. Bursa, Gospodarskie Tow., Pomocy nauk.).
— (Ob. Nauczyciele).

Stronica
Sapałaczyńska Leontyna. pet. o dar z łaski i załatwienie poz. 32. budż. . 27, 1490—1
Saybusch (ob. Żywiec).
Sawa gm., (ob. Drogi).
Sawczyńska Jadwiga, dodatek do pensyi wd. Rubr. V poz. 96 budż. wydatków 1513
Sądowe budynki: Wniosek p. Mogilnickiego i tow. w sprawie budowy budynków dla pomieszczenia Sądów w Galicyi — All. 118 . . 174 -5, 237
— Sprawozd. kom. administr. Al. 240 951
— (ob. Dolina).
— (ob. Urzędowych gmachów budowa).
Sądowe okręgi i powiaty:
— Petycya (L. s. 1850) gm. Rybotycze o utworzenie tamże Sądu powiatowego 899
— Inne petycye w takich sprawach, (ob. Czaple, Humienice, Janów, Jeleśnia, Kozłów, Peczeniżyn, Porcnin, Toporów).
— (ob. Terytoryalny).
Sądy. — Wniosek p. X. Stojałowskiego w sprawie niemianowania izraelitów sędziami i w sprawie reformy procedury cywilnej i karnej (co do odbierania przysięgi) Al. 160. . . . . 372 i 428 -32
— Oświadczenie p. Rayskiego imieniem posłów demokratycznych . 432
— Odrzucenie wniosku p. X. Stojałowskiego o przekazanie jego wniosku kom. prawniczej 432
— (ob. Doręczenia).
— rozjemcze: Interp. p. Krempy i tow. (do Rządu) w sprawie wprowadzenia w życie sądów rozjemczych . . . . 273—4
— przemysłowe. — Pet. polskich robotników w Białej o założenie sądu przemysłowego w Białej 958
— Głos p. X. Stojałowskiego z wnioskiem przekazania pet. kom. przemysł. z poleceniem zdania sprawy jeszcze w tej sesyi — (uchwalony) 958—9
— Wniosek p. X. Stojałowskiego i tow. w tej samej sprawie . 960
Sąsiadowice gm., (ob. Drogi).
Schmid Walerya, wd. po rządcy szpitala w Przemyślu, pet. o dar z łaski . . 216
— Załatw. Rubr. III. poz. 44. budż. wydatków 1509
Schodnica-Synowódzko, droga, (ob. Drogi).
Schoentaler Michalina, wd. po kondukt. dróg kraj., pet. o zapomogę . . . 106
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatków 1574
Scholastyki św. im. szkoła żeńska, (ob. Kraków).
Schöpp Fryderyk, naucz., odmowa (z Al. 270.) 1143
Schronisko dla nauczycielek. — Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu subw. dla Związku koleżeńskiego b. seminarzystek i nauczycielek na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie — Al. 23. 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 233. . . . . 938—9
— Subwencya — poz. 185. budż. wydatków 1535
Schustrówna Marya, naucz., pet. o 2 pięciolecia 476
— Załatwienie 1750
Sejm. — Zagajenie i przemowa Marszałka kraj. . . . . 4, 5—8
— Przemowa c. k. Namiestnika . . . . . 8—10
— Przemówienie Marszałka przy odroczeniu sesyi 1751
— Przemówienie p. Wojciecha Dzieduszyckiego . . . . 1751 -2
— Zamknięcie posiedzenia 1752
— Koszta Sejmu — Rubr. I. poz. 1—12. budż. wydatków. . . . 1487
— (ob. Kompletu, Odroczenie, Ordynacya, Regulamin).
Sekretarze Sejmu, powołanie tymczasowych, zarządzenie wyboru i wybór . . 4, 56
Sekunda Konstanty, emer. naucz., petycya o policzenie lat służby do emerytury . 511
Sękowski A. Ks. — Pet. ks. proboszcza w Wiśniczu o zasiłek na budowę ochronki 802
Selski Hospodar, (ob. Hospodar).
Seminarya nauczycielskie, (ob. Szkoły ludowe, Paralelki).
— nauczycielskie z kierunkiem rolniczym, (ob. Szkoły ludowe).
Seminaryum prywatne żeńskie naucz., (ob. Preisendanz, Strzałkowska).

Stronica

Seminarzystek Internat, (ob. Internat, Zawadzka).
Sempik Marya, wd. po parobku szpit. we Lwowie, pet. o stałe zaopatrzenie . 161
Senat akademicki, (ob. Uniwersytet).
Serbeński Józef X., proboszcz gr. kat., pet. o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej 1378
Serkarze. — Stypendya dla serkarzy — Rubr. X. poz. 329 e) budż. wydatków 1611
Sicze, Towarzystwa: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie postępowania władz administracyjnych i c. k. Żandarmeryi wobec Towarzystw „Sicz“ w pow. Kossowskim i innych okolicach kraju . 1130–40
Siedlec gm., (ob. Regulacye).
Siedleczka gm., (ob. Łańcut).
Siedliska gm., (ob. Drogi).
Siekierczanka, potok, (ob. Grybów).
Siekierczyna gm. — Pet. gm. o pomoc z powodu posuchy . . . 518—19
Sielecki Franciszek, em. naucz., podwyższenie emeryt. — (z Al. 270.) . . 1142
Siemaszki ks. Zakład, (ob. Chłopców).
Sieroce kasy. — Sprawozd. Wydz. kraj. z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą z dnia 3. czerwca 1901 r. Dz. u. p. Nr. 62. — Al. 82. . . . 22
— Sprawozd. kom. admin. — Al. 168. . . . . 438—455
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Trzecieskiego, Maryewskiego, X. Stojałowskiego i sprawozdawcy p. Maissa — uchwalenie projektu ustawy . . . . . 438—445
Sierociński fundusz stanowy z Al. 309. — Lit. I. 1625
Silskij Hospodar, tow., (ob. Hospodar).
Sił wodnych wyzyskanie — kredyt Rubr. IX. poz. 259 b) budż. wydatków . . 1577
Singer Marek, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 215
Siółko ad Bożyków, przysiółek — Pet. mieszkańców o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy 215
Siostry miłosierdzia w Nowosiółkach — subw. i załatw. poz. 53 budż. wydatków . 1501
— Subw. dla szpitali Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole ,budżet poz. 53 wydatków 1501
— (ob. Biały Kamień, Krosno, Nieuleczalnych, Nowosiółki, Służebnice, Służebniczki).
— (ob. Przeworsk).
— (ob. Sądowa Wisznia).
Skała (nad Zbruczem), (ob. Nauczyciele).
— nad Zbruczem), gm. — Pet. gminy o odpisanie reszty długu zaciągniętego na regulacyę miasta 1456
Skała stow. kat. młodz. rękodzieln., pet. o subw. budż. 216
— Załatw. przy poz. 133 budż. wydatków . . . . . 1531—2
Skarbka hr. Stan. fundacya. — Sprawozd. Wydz. kraj. o stanie fundacyi im. Stanisława hr. Skarbka od maja r. 1902 do maja 1904 r. — Al. 24. . 17
— Sprawozd. kom. budż. Al. 332 . . . . . 1742—3
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zamknięciu rachunków fundacyi St. Hr. Skarbka za r. 1902 — Al. 25 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 282 . . . . . 1156—7
— (ob. Matkowska).
Skawce-Trzebinia, kolej, (ob. Koleje).
Skawina gm. — Pet. gminy w sprawie gruntu ofiarowanego przez gminę pod budowę Zakładu dla obłąkanych 215
Sklepy Kółek roln., (ob. Kółka).
Składy publiczne kraj. dla zboża i tow. w Krakowie: Sprawozdanie Wydz. kraj. o zarządzie kraj. Składu publ. w Krakowie — Al 46 . . . 18
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 253 994
— Budżet (Al. 309), Rubr. X. poz. 316 wydatków i rubr. VII. poz. 55. dochodów . . . . . 1607—8
Składziste gm. — Pet. gminy o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Barbary Klimczak 320
— Załatw. z Al. 309 1499–500

Stronica
Skolecki Teodor, naucz., pet. o subw. na kształcenie się w ogrodnictwie . . 747
Skołyszyn gm., (ob. Drogi).
Skomielna gm. — Pet. o odłączenie od parafii w Rabce 163
Skrzyński Seweryn, (ob. Koleje).
Skulski Jakób, dzierżawca myt o opust z czynszu dzierżawnego . . . 1129
Świerczyńska Halina, pet. o zasiłek na kształcenie się w muzyce . . . 63
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Ślemień, (ob. Sanitarne).
Śliwak Mieczysław ks., (ob. Stryj).
Ślusarskie szkoły, Rubr. XII. Poz. 476 i 478 budż. wydatków . . . 1617
— (ob. Świątniki).
Słobódka ad Żurawno, przysiółek, pet. mieszkańców o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy 560
Słomka Adam, naucz., pet. o zaliczenie gm. Tartaków do III. klasy płac naucz. 65
— Załatw. z Al. 256 1085
Słonne gm. (ob. Rabka).
Słotwina gm. — Pet. gminy Słotwina (w pow. Żywiec) o zasiłek na budowę szkoły 1378
— druga pet. tejże gminy w tej sprawie 1378
Słudzy Wydz. kraj. — Pet. sług Wydz. kraj. o polepszenie bytu i regulacyę płac 64
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) — poz. 26 a) budż. 1490
— (ob. Orłowski, Wojtyna).
Sług (dla) premie, (ob. Gospodarskie Tow.).
Sług katolickich Stow. pod wezwaniem św. Zyty we Lwowie, pet. o subw. na utrzymanie szkoły sług 267
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504, 1518
— (ob. Opieka, Salomei św., Służebnic).
Służba wojskowa dwuletnia, (ob. Armia).
— zdrowia publiczna, (ob. Koszta, Lekarze, Sanitarne, Szpitale).
Służbowe książki, (ob. Koropiec).
Służebnic Serca Jezusowego Zgrom. w Krakowie. subw. na utrzymanie przytuliska i szkoły dla służących poz. 77 budżetu 1502
— Serca Jezusowego Zgrom. we Lwowie subw. poz. 77 a) budż. wydatk. 1502
Służebniczki SS. we Lwowie, (ob. Krystynopol).
— N. P. M. Zgromadzenie w Starej wsi pod Brzozowem, pet. o subw. dla zakładu na utrzymanie nowicyatu 28
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. poz. 93 1503
Smolka Stanisław Dr., (ob. Watykańskie).
Smoluchowska Marya, b. naucz., pet. o zapomogę 265
Śniatyn. Pet. Wydz. pow. w Śniatynie o zmianę ustawy wodnej . . . 320
— Pet. tegoż o podwyższenie zasiłku na budowę dróg 320
— (ob. Dobroczynności, Nauczyciele, Ochronka, Sokół, Szkilna Pomicz).
Sobinów gm. — Pet. gm. o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132 350
Sobolów gm. — Pet. gm. o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy . . . 109
— (Głos p. Stapińskiego z zarzutami przeciw postępowaniu p. Zdz. Włodka przy akcyi ratunkowej po klęsce r. 1904 — i upomnienie Marszałka) 109
— Załatw. z Al. 132 350
— Pet. tejże gm. o zniesienie kolczykowania świń 110
— Załatw. z Al. 301 1322
— Pet. tejże gm. o zamknięcie gorzelń dla braku kartofli . . . 110
— Pet. tejże gm. o zmianę ustawy drogowej 111
Sobołta Mikołaj, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 107
Sokal gm. Wniosek p. Wincentego Kraińskiego i tow. w sprawie utworzenia szkoły średniej w Sokalu — Al. 172 . . . . 421, 477
— Wniosek p. Wincentego Kraińskiego i tow. (nagły) w sprawie przyznania subw. kraj. dla założonego przez Reprezentacyę powiatu Domu przytułku dla starców i sierót w Sokalu . . . . 459—61
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — przekazanie wniosku kom. budż. 460—1
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków (z Al. 309). 1503

Stronica

Sokal. — Pet. gr. m. Sokala o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego wydzierżawionej propinacyi za 5 lat 29
— Pet. Wydz. pow. w Sokalu o podwyższenie subwencyi na drogi powiatowe 164
— Pet. Komitetu cerkiewnego w Sokalu o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi 802
— (ob. Bursa, Internat, Myta, Nauczyciele, Wodna ustawa).
— (ob. Szkilna Pomicz).
— (ob. Konkurencya).
Sokołów gm. Wniosek p. Tyszkiewicza i tow. o udzielenie bezprocentowej pożyczki pogorzelcom w Sokołowie — Al. 104 . . . 116, 191
— Załatw. poz. 92 b) budżetu wydatków 1511
— Pet. mieszkańców gm. Sokołowa o bezproc. pożyczkę na odbudowanie się po pożarze. — Załatw. z Al. 309 . . . . 216 i 1511
— Wniosek p. Szajera i tow. o dostarczenie pogorzelcom Sokołowa i Łąki taniego materyału budowlanego — Al. 151 . . 325, 390
— Pet. gm. Sokołów o zapomogę z powodu pogorzeli . . . 512
Sokołówka gm. — (ob. Welanyk).
Sokół. — Towarzystwo gimnastyczne Sokół w Krakowie — poz. 117 budż. wydatków 1529
— Towarzystwo gimnastyczne Sokół we Lwowie — poz. 116 budż. wydatków 1529
— Związek polskich Towarzystw gimnastycznych Sokół we Lwowie — subwencya 466
— Załatw. poz. 119 budż. wydatków 1529
— Tenże Związek, pet. o subwencyę dla Towarzystw sokolich . . 466
— Załatw. poz. 118 (ryczałt dla Tow. gimn. Sokół) budż. wydatk . . 1529
— Pet. Towarzystw gimnastycznych Sokół o subw.:
— Polskiego Tow. gimnast. Sokół w Bóbrce o subw. . . . 214
— Załatwiona przy poz. 118 budż. wydatków 1529
— Tow. gimn. „Sokół polski“ w Brzeżanach 368
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskiego Tow. gimn. Sokół w Buczaczu o subw. na budowę gmachu. — Załatw. jak wyżej 747, 1529
— Tow. gimn. Sokół w Gorlicach o subw. 959
— Przekazana Wydziałowi kraj. 959
— Sokół polski w Gródku o subw. 467
— Załatw. przy poz. 119 budż. wydatków 1529
— Polskiego Tow. gimn. Sokół w Jarosławiu o subw. . . . 108
— Załatwione jak wyżej 1529
— Tow. Sokół polski w Kołomyi o subw. 368
— Załatw. jak wyżej 1529
— Tow. Sokół polski w Kopyczyńcach o subw. 107
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskiego Tow. Sokół w Krakowie o subw. 166
— Załatw. jak wyżej 1529
— Ruskiego Tow. Sokół we Lwowie o subw. 105
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskie Tow. Sokół II. we Lwowie o subw. 467
— Załatw. jak wyżej 1529
— Tow. Sokół w Nowym Targu o subw. na budowę gmachu . . 598
— Załatw. jak wyżej 1529
— Tow. Sokół w Pilźnie o subw. na budowę sokolni 1039
— Przekazana Wydziałowi kraj. 1039
— Tow. Sokoł w Podhajcach o subw. 1231
— Przekazana Wydz. kraj. 1231
— Tow. Sokół w Podgórzu o subw. na restauracyę budynku . . 466
— Załatw. przy poz. 118 budż. wydatków 1529

Stronica

Sokół:
— Tow. Sokół w Przemyślu o subw. 466
— Załatw. jak wyżej 1529
— Tow. polskiego Sokół w Rzeszowie o subw. 106
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskiego Tow. Sokół w Stanisławowie o subw. 161
— Załatw. jak wyżej 1529
— Ruskiego tow. Sokół w Stanisławowie o subw. 417
— Załatw. jak wyżej 1529
— Ruskiego Tow. gimn. Sokół w Strutynie o subw. 467
— Załatw. jak wyżej 1529
— Tow. gimn. „Ruskij Sokił“ w Stryju o subw. 559
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskiego Tow. Sokół w Stryju o subw. 746
— Przekazana pet. Wydz. kraj. 746
— Tow. polskiego Sokół w Tarnopolu o subw. 27
— Załatw przy poz. 118 budż. wydatków 1529
— Ruskiego Tow. Sokół w Tarnopolu o subw. 419
— Załatw. jak wyżej 1529
— Pet. Tow. Sokół w Trembowli o subw. 1689
— Tow. Sokół w Wadowicach o subw. 469
— Załatw. jak wyżej 1529
— Polskiego Tow. Sokół w Winnikach o subw. na urządzenie boiska. Załatw. jak wyżej 163, 1529
— Tow. Sokół w Wieliczce o subw. 1139
— Przekazana Wydz. kraj. 1139
— Polskiego Tow. Sokół w Zaleszczykach o subw. 699
— Przekaz. Wydz. kraj. 699
— Tow. Sokół w Złoczowie o subw. 598
— Załatw. przy poz. 118 budż. wydatków 1529

Solarz Józef, b. piekarz w szpit. św. Łazarza w Krakowie, pet. o stały zasiłek . 1689
— Przekazana do Wydz. kraj. 1689

Soli sprzedaż krajowa. — Sprawozd. Wydz. kraj. o prowadzeniu tej sprzedaży Al. 32. 17
— Sprawozd. kom. solnej — Al. 131. . . . . 297—99
— Interp. p. Szweda i tow. do kom. rząd. w sprawie zniżenia cen soli. 218
— (ob. Zajączkowska M.).
— (ob. Kopalnie soli).

Sól bydlęca. — Wniosek p. Szajera i tow. o dostarczenie powiatom dotkniętym posuchą, soli bydlęcej, nie denaturowanej, po cenach produkcyi i zniżonych cenach transportu Al. 153. . . . . 326, 391—392
— Załatw. sprawozd. kom. solnej — A. 336. . . . . 1748—9
— Interp. p. Kramarczyka i tow. w sprawie denaturacyi soli bydlęcej. 470
— (ob. Brody, Rawa ruska, Kniaziołucki, Tarnów, Moderówka, Chrząstówka, Chocznia).

Solna surowica, (ob. Hoszów, Kamionka wielka, Krechowice, Posiecz, Tiapcze, Wola dembowiecka, Zarzecze, Żelazówka).

Soła, rzeka, (ob. Biała, Regulacye).
— most, (ob. Drogi).

Sołga Józefa, wd. po dozorcy szpitala w Krakowie, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej. — Załatw. z Al. 309 (Budżet) 167, 1499

Sołohub Irena, pet. o stypendyum na wyjazd w celu kształcenia się w muzyce 214
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7

Sołotwa, potok (ob. Spółki wodne).

Sołtykowej hr. im. Zakład, (ob. Dom).

Sołuków-Dolina, dojazd (ob. Drogi).

Sommer Michał, (ob. Benświat A.).

Stronica

Sośniakowa Marya, wd. po naucz., pet. o przedłużenie datku na wychowanie sierót 106
Sowliny gm., (ob. Koleje).
Sozańska Hipolita, sierota po naucz., pet. o zaopatrzenie 112
Spaczyńska Leonia, wd. po supl. gimnaz., pet. o wsparcie 67
— Załatw. z Al. 309 1523
Spadki nie podjęte: Wniosek p. Stapińskiego w sprawie przekazania spadków niepodjętych na rzecz funduszów ubogich w gminach — Al. 154 326
— (ob. Lwów, Kraków).
Spadków (od) opłaty: (ob. Kraków, Lwów).
Spas gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy łowieckiej 214
Spiewak Wojciech, dozorca melior., pet. o udzielenie veniam aetatis . . . 163
Spirytusowe napoje: (ob. Opłaty gminne, krajowe).
Spoltakiewicz Antoni, naucz. em., odmowa daru z łaski — (Al. 270). . . 1143
Spółka przemysłowa: (ob. Maniowce).
Spółki Oszczędności i pożyczek, (ob. Patronat).
— wodne: Interp. p. Kramarczyka i tow w sprawie przyczyn niezawiązania dotąd Spółek wodnych dla: 1) regulacyi Bugu. 2) regulacyi potoku: Pusty, Radosławka, potoku Sołotwa i Rokitny, z dopływami 703
Sprawdzenie wyborów, (ob. Wybory).
Sprowadzenie zwłok śp. Juliusza Słowackiego, (ob. Czytelnia).
Stachiewicz Leon, uczeń politechniki, pet. o zasiłek na studya malarskie . . 1039
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Stacya keramiczna kraj. we Lwowie: dotacya poz. budż. 479 wydatków . . 1617
— technologiczno-mechaniczna, dotacya poz. budż. 480 wydatków . . 1617
— doświadczalna produktów naftowych, subwencya krajowa Rubr. XI. poz. 349. 1614
— doświadczalna (ob. Rolnicze).
— (ob. Stadników).
— doświadczalna maszyn i narzędzi rolniczych, (ob. Gospodarskie Tow.).
Stadnicka Helena, sierota po urzędniku sądowym w Stanisławowie pet. o zapomogę. 151
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504
Stadnickiego Aleksandra hr. fundusz (z Al. 309) lit. K. . . . . 1625—6
Stanisława Kostki św. Tow., (ob. Opieka).
Stanisławczyk gm. (ob. Terytoryalne).
Stanisławice gm. (ob. Regulacye).
Stanisławów gm. — Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu gm. m. Stanisławowa koncesyi na pobór opłat kopytkowych — Al. 62 . . . 19
— Sprawozd. Kom. drog. — Al. 221 . . . . . 733—7
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Huryka (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem kom.) i sprawozdawcy: Starzyńskiego . . . . . 733—6
— odrzucenie wniosku p. Huryka i uchwalenie proj. ustawy en bloc w 3 czytaniach . . . . . 736—7
— Filia ruskiego Tow. Pedagogicznego w Stanisławowie pet. o założenie ruskiego gimnazyum tamże 105
— Załatw. sprawozd. kom. szkoln. — Al. 300 . . . . 1300—2
— Pet. Ruskiej Ochronki w Stanisławowie o zasiłek . . . 322
— Załatw. poz. 73. budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Wniosek p. Huryka i tow. w sprawie zmiany lub usunięcia rampy kolejowej przy dworcu w Stanisławowie — Al. 164 . 373—4, 434—5
— Sprawozd. kom. kolej. Al. 251 968
— Pet. Zarządu oddziału Tow. Pedagogicznego w Stanisławowie o subw. na rzecz instytutu im. Lenartowicza 700
— Załatw. poz. 106 budż. wydatków 1528
— Pet. komitetu budowy cerkwi w Stanisławowie o subw. . . . 1378
— Przekaz. Wydz. kraj. 1378

Stronica

Stanisławów.
— Interp. p. X. Szpondra i tow. w sprawie wybrukowania kolejowej drogi dojazdowej do magazynów towarowych kolei państwowych w Stanisławowie . . . . . 1457—8
— (ob. Bazylianki, Bojan, Bursa, Dyaków, Gwiazda, Internat, Nauczyciele, Sokół, Szkilna, Szkoły średnie).
Stańkowski, potok, (ob. Zbikowice).
Stanowiska ad Kopytowa, przysiółek — pet. członków tego przysiółka o utworzenie samoistnej gminy 64
Stanowy fundusz sierociński (z Al. 309) Lit. I. 1625
Stantejska Marya, wd. po instruktorze tkactwa, o zapomogę 162
— Załatw. przy Rubr. XII. budż. wydatków 1620
Stara sól, (sądowy powiat), (ob. Czaple, Humienice, Janów).
Stara wieś pod Brzozowem, (ob. Służebniczki).
Stare Brody gm. (ob. Brody).
Stare Sioło, (ob. Gospodarskie Tow.).
Starostwa utworzenie, (ob. Maków, Mikołajów, Monasterzyska).
Stary Breń, (ob. Melioracye).
Stary Sącz, (ob. Klaryski P. P.).
Stary Sambor — Pet. Wydz. pow. w Starym Samborze o zmianę ustawy wodnej 29
— Pet. Wydz. pow. w Starym Samborze o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiat. i gminnych 216
— Załatw. Spraw. kom. drog. — 166 . . . . . 435—7
Starzyński Adolf, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury lub zapomogę . 467
Staszewicz Juliusz — Interp. p. Skołyszewskiego do kom. rząd. w sprawie zapłaty za dostarczenie kamienia na budowę dróg państwowych przez J. Staszewicza — i odpowiedź . . . . 423, 1306—1307
Staszewski Apolinary, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury . . . 215
Staszko Wacława pet. o zasiłek na kształcenie się w spiewie 1305
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Statut, (ob. Kraków, Zakopane).
— krajowy, (ob. Ordynacya wyborcza).
Statystyczne biuro Wydz. kraj. — płace urzędników tego biura — poz. 24. budż. wydatk. . . . . 1489—91
Statystyka produkcyi nafty i handlu naftą, dotacya na zbieranie dat. Rubr. XI. poz. 361 budż. wydatków 1614
Stefkowa gm. — Wniosek p. Starucha (nagły) w sprawie pomocy dla pogorzelców w Stefkowej 411
— uzasadnienie i uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku . . 411
— Załatw. poz. 92 c) budżetu wydatków . . . . . 1512—13
Stefkowa Helena, pet. o zasiłek dla córki na kształcenie się w muzyce . . 420
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Stein Antoni, (Krzemieński), tenor sceny lwow., pet. o subw. na kształcenie się . 164
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Stemplowe należytości, (ob. Podatkowych i należ. ustaw wykonanie).
Stępiński Edward, emer. zarządca szpit. powsz. w Jaśle, pet. o zapomogę lub zajęcie 108
Sterankowa Karolina, wd. po naucz., pet. o zapomogę 652
— Załatw. z Al. 309 — (Budżet) 1523
Sternal Józef, słuch. praw., pet. o subw. na kształcenie się w spiewie . . . 108
— Załatw. poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Sternalowa Apolonia, wd. po prakt. rachunkowym Wydziału kraj., pet. o jednorazową zapomogę 267
— i załatw. przy poz. 31. budż. wydatków . . . . . 1490—1
— Emilia, wd. po urzęd. Wydz. kraj., pet. o zapomogę 111
— i załatwienie poz. 31. budż. wydatk. . . . . 1490—1
Stetkiewicz Mikołaj, em. naucz., pet. o policzenie lat służby do emeryt. . . 267
Stetkiewiczowa Michalina, naucz., pet. o policzenie lat służby 653
Stiasna Eleonora, wd. po naucz., dar z łaski (z Al. 270) 1143

Stronica

Stobierna gm. — Pet. gminy o wyznaczenie dla organistów pensyi z funduszu religijnego 850
— Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41, 1657—68
— (ob. Boreczek).
Stojałowska Barbara, wd. po naucz., odmowa datku z łaski i zasiłku dla dzieci (z Al. 270) 1143
Stojałowska Marya Wanda, naucz., pet. o emeryturę 850
Stoklasówna Ida, naucz., pet. o policzenie lat służby do emerytury . . . 598
Stolarskie szkoły — Rubr. XII. Poz. 435 i 436 budżetu wydatków . . . 1615
Stowarzyszenia, (ob. Towarzystwo).
Strnadowa Kornelia, wd. po asystencie rach. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski . 268
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatków . . . . . 1490—1
Straże pożarne, (ob. Ogniowe).
Strefy dla tępienia pomoru świń, (ob. Pomór).
Stroińska Stefania, córka byłego aptekarza szpitala św. Łazarza, pet. o zapomogę i druga pet. 28
— Załatw. z Al. 309 (budż. szpit.) 1499
Stróże Wielkie gm. — Uchwała o zniżeniu prestacyi szkoln. — (z Al. 271) . 1144
Strusiewicz Melania, wd. po urzędniku kraj., pensya wdowia i dodatek do pensyi budż. poz. 271 . . . . . 1580—1
Strusina ruda gm., (ob. Ostrowska Anna).
Struszkiewicz Alexander X., gr. kat. prob., pet. o pomoc dla pogorzelców w Zawadowie 167
— Załatw. . . . . 1512—13
Strutyn-Puków, droga, (ob. Myta).
Strutyn gm., (ob. Sokół).
Strutyn wyżny gm.: Interp. p. X. Bohaczewskiego do Kom. rząd. w sprawie regulacyi Czeczwy w Strutynie wyżnym . . . 1383
— Interp. tegoż posła i tow. do Rządu w sprawie zafantowania dodatków gminnych w Strutynie wyżnym przez Radę szkolną okręgową w Dolinie. 1555
Stryj gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o budowie domu administr., pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy szpit. powsz. w Stryju — Al. 77 . 21
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 184 504
— Wniosek p. Fruchtmana i tow. o założenie szkoły realnej i żeńskiego seminaryum naucz. z językiem wykładowym polskim w Stryju — Al. 98 . . . . . 98, 123—4
— Załatw. Sprawozd. kom. szkoln. Al. 297 . . . . . 1285—6
— ks. Śliwak Mieczysław, kurator zakładu sierot pod wezwaniem św. Józefa w Stryju, pet. o subwencyę 69
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1504
— Pet. Tow. ruskich Pań w Stryju o subw. na ochronkę i urządzenie kursów dla analfabetów 419
— Załatw. przy poz. 73 budż. wydatków . . . . . 1502—3
— Pet. mieszkańców m. Stryja o różne reformy administracyjne i szkolne 899
— Pet. Tow. Proświty w Stryju o subw. na mleczarstwo, bursę, przemysł tkacki i drzewny w powiecie Stryjskim 320
— Załatw. przy poz. 290. budż. wydatków . . . . . 1580—1
— (ob. Bursa, Gospodarskie Tow., Proświta, Sokół).
— (ob. Nauczyciele).
Strzałkowska Zofia, pet. o subw. dla prywatnego żeńskiego seminaryum naucz. we Lwowie — i załatw. poz. 102 a) budż. wydatków . . . 266, 1527
Strzecha, stow. polskie rękodzielników w Wiedniu, subw. poz. budż. 130. wyd. 1530—2
Strzelbicki Spirydyon, (ob. Koniewicz T. X.).
Strzelecka Julia, wd. po dyrekt. szkoły gosp. lasowego we Lwowie pet. o podwyższenie pensyi wdowiej 70
— Załatw. przy budż. szkoły gosp. lasowego . . . . . 1580—1
Strzelecka Zofia, wdowa po kupcu, pet. o zapomogę na założenie sklepiku z wiktuałami 27
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621

Stronica

Strzeliska gm. (ob. Przybyło D.).
Strzyżów, powiat, (ob. Elementarne klęski).
Studnia (ob. Pleskowce).
Studyum rolnicze w Krakowie, subw. na budowę gmachu poz. 305 a. budż. wydatków 1583
Stupnica: Pet. osadników na obszarze dworskim w Stupnicy o utworzenie samoistnej gminy administrac. pod nazwą: Stupnica Polska . . 107
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 194 548
— (ob. Melioracye).
— Sprawozd. Wydz. kraj. o utworzeniu z rozparcelowanej posiadłości tabularnej: Stupnica, nowej gminy administr. pod nazwą: „Stupnica Polska“ — Al. 245 . . . . . 962—3
(Traktowane odrazu w drugiem i trzeciem czytaniu) 966
Stypendya przez Sejm uchwalone:
z rubr. IX. poz. 250 p). dla poświęcających się technice budowy kanałów 1576
z rubr. X. poz. 297 dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie . 1581
z rubr. X. poz. 298 dla abituryentów kraj. szkół rolniczych, kształcących się na nauczycieli gospodarstwa rolnego 1581
z rubr. X. poz. 299. dla uczniów kraj. szkoły gospod. lasowego . . 1581
z rubr. X. poz. 300. dla abituryentów kraj. szkoły gospod. lasowego . 1581
z rubr. XI. poz. 352 dla górników, uczniów szkół wiertniczych i akademii górniczych 1614
z rubr. XII. poz. 485 i 505. przemysłowe i handlowe . . . 1615 i 1618
— (ob. Ciemnych, Głuchoniemych, Młodzież, Serkarze, Weterynaryjna Akademia).
— (ob. Handlowa szkoła w Krakowie).
Suchodół gm. (pow. Krosno): Interp. p. Stapińskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie protestu przeciw wyborom gminnym w Suchodole 533
Odpowiedź kom. rządowego 1309
— (ob. Rolnicze szkoły).
Suchoraba gm. Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 111
— Załatw. z Al. 132 350
Sukiennicza szkoła. Rubr. XII. poz. 457. budż. wydatków 1616
Surowica solna, (ob. Soli).
Surówka gm. Pet. gm. o pomoc z powodu posuchy 111
— Załatw. z Al. 132 350
Sylwan o subw. na wydawn. pet. Tow. leśnego, budż. poz. 315 d) . . 67, 1609
Synagoga, (ob. Żółkiew).
Synowódzko-Schodnica, droga, (ob. Drogi).
Świątniki gm. Pet. o zamknięcie gorzelni z powodu braku kartofli . . . 959
Świątniki górne gm., (ob. Wieliczka).
Świca, rzeka, (ob. Melioracye, Regulacye rzek).
Święcany gm. — Pet. gm. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . 166
Święcicki Szymon, em. naucz., o wliczenie lat służby do emerytury . . . 321
Świętojurska Bursa, (ob. Bursa).
Świniarów gm. — Pet. o pomoc z powodu posuchy 165
Świerzowa gm., (ob. Zrencin).
Świnica-Zakopane, koleje, (ob. Koleje).
Świnie: Wniosek p. X. Wilczkiewicza i tow. w sprawie zaprowadzenia przymusu kólczykowania świń jedynie dla trzody idącej w handel a uwolnienia od tego przymusu trzody nieprzeznaczonej na sprzedaż. — Al. 105 . 116, 191—3
— Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie zniesienia markowania świń i stref pomorowych. — Al. 112 . . . . . 168, 227—8
— Wniosek p. X. Effinowicza i tow. w sprawie zmiany postanowień rozporządzenia o kolczykowaniu świń. — Al. 204 . . 517—18, 584—85
— Załatwienie powyższych wniosków sprawozd. kom. gosp. kraj. — Al. 301 1312—1323
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego, Huryka, Krempy, (z wnioskiem rezolucyi), Komisarza rząd. Hr. Łosia, Stapińskiego, i Sprawozd. Kozłowskiego . . . . 1312—22

Stronica

— W rozprawie szczegółowej: Uchwalenie wniosków kom. en bloc . 1322
— Odrzucenie rezolucyi p. Krempy (po przemówieniu komisarza rządowego) . . . . . 1322—3
— Petycye tu załatwione, (ob. Bączal dolny, Baydy, Brzyszczki, Dołuszyce, Gruszów mały, Jedlicze, Kamienna, Krosno, Łapszyce, Nieszkowice małe, Sobolów, Węglówka, Wola dembowiecka, Zarzecze, Żelazówka).
— Nadto petycye: L. s. 740, 787, 789, 949, 1177, 1184, 1185, 1186, 1284, 1285, 1442, 1527, 1531, 1782.
— (ob. Pomór).
— Interp. p. Szajera i tow. (do Namiestnika) w sprawie wprowadzenia zmiany opłacania podatku konsumcyjnego przy bitej nierogaciźnie i poparcia przez Rząd handlu wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem po za granicami kraju 272

Świń hodowli podniesienie — dotacya — budż. poz. 327. wydatków . . . 1611
— (ob. Gospodarskie Tow.).

Swoboda Eugeniusz, (ob. Tłumacz).

Swoszowska Florentyna, wdowa po naucz., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 29

Szade gm.: Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie postępowania Starostwa w Samborze przy licytacyi polowania gminnego w Szadem 1381

Szaflarska Ludmiła, nauczycielka, odmowa policzenia lat służby do emerytury — (z Al. 270) 1143

Szafrańcowa Marya, wd. po naucz., o przywrócenie pensyi lub zapomogę . . 107

Szajdek Józef, b. sekretarz gm. Sędziszów; Interp. p. Krempy i tow. w sprawie postępowania Prokuratoryi Państwa w sprawie Józefa Szajdeka contra starosta Jagoszewski 328

Szalay Jadwiga, wdowa po kierowniku szkoły niższej rolnicz. w Dublanach, pet. o podwyższenie pensyi 28

Szalowa gm., (ob. Drogi).

Szaraniewiczowa Agata, wd. po naucz., pet. o zapomogę 161
— Załatw. z Al. 309 1323

Szaraniewiczowa Agnieszka, wd. po naucz., dar z łaski (z Al. 270) . . . 1143

Szaraniewiczowa Anna, wd. po prof. Uniw., pet. o stałą zapomogę roczną . 27
— Załatw. przy Rubr. VI. poz. 197. budż. wydatków . . . 1548—50

Szczawnica niżna i wyżna gm. — Pet. tych gmin i gm. Szlachtowa o budowę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej 418
— Załatw. z Al. 335 1748

Szczawnica-Piwniczna, droga, (ob. Drogi).

Szczepańska Marya, (ob. Biecz).

Szczepański Władysław Zygmunt, pet. o stypendyum na kształcenie się w muzyce 65
— Załatw. przy poz. 169. budż. wydatków . . . . .

Szczepiatyn gm. (ob. Uhnów).

Szczepienia ochronnego Zakład, (ob. Bujwida Dra Zakład).

Szczepienie bydła tuberkuliną — dotacya na koszta tego szczepienia.: Poz. 323 594 i 1611
— (ob. Gospodarskie Tow.).
— ospy — Rubr. III. poz. 50 i 51 budż. wydatków . . . 1500—1

Szczerzec gm. (pow. Rawski), pet. gm. o budowę gościńca między Hruszowem a Dobrusinem 1039

Szczucin-Tarnów, kolej, (ob. Koleje).

Szebnie gm. (ob. Drogi).

Szemlej Julia, wd. po naucz., pet. o zapomogę 64
— Pet. tejże o przyznanie kwartału pośmiertnego 69
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523

Szenanger gm. (ob. Chorzelów).

Szeremeth Bronisława, wd. po naucz., pet. o zapomogę 654
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523

Szewczyk Michał, pet. o zwrot. należytości nadpłaconej od spadku . . . 419

Stronica

Szewczenki im. Tow., pet. o podwyższenie subw. na wydawnictwa. Załatw. budż. poz. 153 wydatk. . . . . 164, 1534—2
— toż, o zapomogę na wydawnictwo ruskiej historycznej biblioteki . . 164
— tegoż archeograf. kom., pet. o podwyższenie subw. 164
— Załatw. poz. 152 budż wydatków . . . . . 1531—2
— tegoż etnograficzna kom., pet. o subw. na wydawnictwa . . . 164
i załatw. przy poz. 154 . . . . . 1531—2
— tegoż etnograficzna kom., pet. o podwyższenie subw. . . . 164
— Załatw. przy poz. 154 budż. wydatków . . . . . 1531—2
— tegoż Tow. pet. o subw. na wydawnictwo rusko-ukraińskiej biblioteki . 164
i załatw. . . . . 1531—2
Szewczenki Tarasa im. Szkoła żeńska, (ob. Ruskie Tow. pedag.).
Szewskie szkoły: Rubr. XII. poz. 443—446 budż. wydatków 1616
— (ob. Kursa, Nauczyciel wędrowny).
Szkilne Tow. zapomogowe im. św. Cyryla w Przemyślu, pet. o subw., (ob. Cyryla).
„Szkilna Pomicz", Tow. w Kołomyi, pet. o subw. 419
— Załatw. poz. 180 budż. wydat 1535
„Szkilna Pomicz" Tow. we Lwowie, pet. o subw. 63
— Załatw. przy poz. 180 budż. 1535
„Szkilna Pomicz", Tow. w Stanisławowie, pet. o subw. 79
— Załatw. obu pet. przy poz. 180 budż. 1535
„Szkilna Pomicz" w Samborze, pet. o subw. 111
„Szkilna Pomicz" w Śniatynie, pet. pet. o zapomogę 28
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków 1528
„Szkilna Pomicz" w Sokalu pet. o subw. 369
— Załatw. przy poz. 111 budż. wydatków . . . . . 1528—9
Szkodniki, (ob. Łowiecka, Myszy).
Szkody wyrządzane przez zwierzynę, (ob. Łowiecka ustawa).
Szkolna pomoc, Tow. im. św. Mikołaja w Tarnopolu, pet. o zapomogę . . 217
— Załatw. przy poz. 111 budż. 1528
Szkolne stosunki, (ob. Drohobycz, Korszów, Nauczyciele, Szkoły, Koropiec, Niżniów).
(ob. Boberka, Kniaziołuka).
(ob. Strutyn Wyżny).
Szkolne Stowarzyszenie katolickie w Wiedniu. pet. o subw. 63
Szkolne ustawy, (ob. Nauczyciele).
Szkolny fundusz kraj., (ob. Fundusz, Budżet, Opłaty).
Szkoła górnicza, (ob. Górnicza).
— handlowa, (ob. Handlowe).
— kadetów, (ob. Kadetów).
— czasopismo Tow. pedagogicznego — subw. — budż. rubr. V. poz. 130 wydatków . . . . . 1531—3
— (ob. Tow. pedagogiczne).
— sztuk pięknych w Krakowie, (ob. Akademia).
— mleczarska, (ob. Mleczarstwo).
Szkoły ludowe. — Sprawozdanie Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkoln. kraj. o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich za rok 1902/3 — Al. 18. 16
— Sprawozdanie Wydz. kraj. z przedłożeniem dodatkowego sprawozdania Rady szkolnej kraj. w tymże przedmiocie — Al. 19. . . . 16
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 209. 607
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: X. Bohaczewskiego (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), Stadnickiego (z wnioskiem dodatkowej rezolucyi w sprawie płac katechetów), Tomaszewskiego, Łazarskiego, X. Wilczkiewicza — odroczenie rozprawy . 607—643
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej, głosy: Komisarza rządowego, Wiceprezydenta Rady szkolnej kraj.: Edwina Płażka, pp.: X. Stojałowskiego, X. Szpondra, Bojki, X. Bohaczewskiego, Stapińskiego — uchwalenie zamknięcia rozprawy — i zamknięcie posiedzenia . . . . . 660—94

Stronica

Szkoły.

— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej głosy: p. Michałowskiego i sprawozdawcy p. Władysława Leopolda Jaworskiego . 705—711
— Dla sprostowania faktycznego głosy pp.: Borkowskiego i Tomaszewskiego. . . . . 711—12
— Uchwalenie odesłania rezolucyi (wniesionych dodatkowo) do kom szkoln. 712
— Uchwalenie wniosku kom. szkolnej 712
— Sprawozdanie Wydz. kraj. o petycyach kilku gmin o zniżenie lub odpisanie prestacyi szkolnych względnie o pożyczki na budowę szkół — Al. 22. 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 271. . . . . 1143—4
— (ob. Prestacye).
— Zasiłki na budowę szkół — Rubr. V. budż. wydatków fund. szkoln. . 1516
— Pet. o zapomogi lub pożyczki na budowę lub rozszerzenie budynków szkolnych:
— (ob. Bełz, Chodowice, Fatowce, Felicyanki, Hermanów, Jaworsko, Jazłowczyk, Knihinin-Kolonia, Kraków, Krzemienna, Nadwórnna, Niżankowice, Nowosiółki, Olszanik, Pojło, Rożniatów, Słotwina, Wołoszczyzna, Zrencin, Żukotyn).
— Wniosek p. Łazarskiego i tow. w sprawie przyznania 150.000 K na budowę i zakładanie szkół lud. w pow. Bialskim i na subwencyę dla naucz. w tychże szkołach — Al. 108. . . . 167, 220—4
— (Ponowiony w formie rezolucyi przy rozpr. nad budżetem fund. szkoln.) 1527—22
— Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyznania 80.000 K. na urządzenie szkół ludowych w pow. Żywieckim i na subwencye dla nauczycieli ludowych w tymże powiecie | Al. 126. . . . 218, 275
— (Ponowiony przy rozpr. nad budż. fund. szkoln.) . . . 1120—22
— Wniosek p. Cieleckiego i tow. w sprawie założenia Seminaryum naucz. z kierunkiem rolniczym, tudzież w sprawie kursów rolniczych — Al. 196. . . . . 471—2, 569—5
— Interp. p. Potoczka i tow. (do Rządu) w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich 274
— Pet. o utworzenie seminaryów naucz., (ob. Kołomyja, Kraków, Myślenice, Ruskie Tow. pedagogiczne, Sambor, Stryj, Tarnów).
— Pet. i wnioski o ukrajowienie szkół ludowych prywatnych, (ob. Szkoły lud. Tow.).
— Pet. o subw. dla szkół prywatnych ludowych, (ob. Szkoły lud. Tow.).
— Pet. o zmianę związku szkolnego, (ob. Machnówka).
— Pet. o zreorganizowanie szkoły na szkołę wyższego typu, (ob. Rodzinny Dom, Rohatyn, Zaleszczyki).
— Pet. w sprawach szkół wydziałowych, (ob. „Własnych siłach“ (o) Koło Pań w Krakowie).
— Pet. o subw. dla szkół i seminaryów naucz. prywatnych, (ob. Meyer, Preisendanz, Strzałkowska).
— Inne sprawy szkół ludowych, (ob. Szkolne stosunki).
— (ob. Nauczyciele).
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie niestosowania postanowień ustawy szkolnej o pokrywaniu kosztów utrzymania szkół ludowych . 202—3
— odpowiedź 901

Szkoły ludowej Tow. w Krakowie, pet. o subw. na zakładanie szkółek początkowych i kursów dla analfabetów 268
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1526
— Tow. Szkoły ludowej w Krakowie, pet. o ukrajowienie szkoły polskiej im. Kościuszki w Białej lub o subw. na jej utrzymanie . . 268
— Załatw. przy poz. 102 budż. wydatków 1527

Stronica

Szkoły ludowej Tow.:
— Zarządu Tow. Szkoły lud. Koła Samborskiego o subw. na budowę szkoły w Olszaniku 465
— Załatw. z Al. 309 1523
Szkoły średnie: Sprawozd. Wydz. kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szkolnej kraj. o stanie szkół średnich w roku 1902/3 — Al. 18 . . . 16
— Sprawozd. Wydziału kraj. z przedłożeniem dodatkowego sprawozdania Rady szkolnej w tymże przedmiocie — Al. 19 16
— Sprawozd. kom. szkolnej — Al. 297 . . . . . 1240—1286
— W rozprawie ogólnej głosy: sprawozdawcy: Wojciecha Dzieduszyckiego (dla sprostowania błędu we wniosku), Oleśnickiego, (z wnioskiem dodatkowych rezolucyi), X. Biskupa Pelczara, (z wnioskiem rezolucyi), Wiceprezyd. Rady szkoln. kraj. Płażka, pp.: X. Wilczkiewicza, Tomaszewskiego, Schätzla, (z wnioskiem dodatk. rezol.),; uchwalenie zamknięcia rozprawy — i odroczenie rozprawy i posiedzenia . . . . . 1240—71
— Dalszy ciąg rozprawy ogólnej: głosy: pp. Stapińskiego, Jerzego Czartoryskiego, i sprawozdawcy: Wojciecha Dzieduszyckiego 1271—1284
— dla sprostowania faktycznego głos p. Oleśnickiego . . 1294—5
— W rozprawie szczegółowej: uchwalenie I. i II. wniosku bez rozprawy 1285
— W rozprawie nad wnioskiem III. kom.: głosy: p. Stapińskiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego) i Marszałka, uchwalenie wniosku kom. 1285
— Uchwalenie wniosku IV. kom. bez rozprawy . . . . . 1285—6
— Uchwalenie rezolucyi, wniesionej przez X. Biskupa Pelczara (po głosie p. Stapińskiego). 1286
— W rozprawie nad rezolucyami pp. Schätzla i Oleśnickiego: głosy: p. Oleśnickiego i sprawozdawcy: uchwalenie jednej rezolucyi p. Oleśnickiego (w sprawie budowy gmachów dla gimnazyum ruskiego we Lwowie i Tarnopolu) i przekazanie innych rezolucyi kom. szkolnej do zdania sprawy 1286
— Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie utworzenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie -- Al. 90 42, 80—3
— Sprawozd. Kom. szkolnej — Al. 300 . . . . . 1300—2
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy Cieleckiego: Uchwalenie wniosku kom. . . 1300—2
— (ob. Proświta, Stanisławów).
— (ob. Język).
— (ob. Brody).
— Petycye i wnioski o utworzenie nowych szkół średnich lub budowę gmachów szkolnych:
— Wniosek p. X. Mazikiewicza i tow. o budowę gmachu na pomieszczenie ruskiego gimnazyum we Lwowie — Al. 203 . 517, 583, 584
— Pet. mieszkańców m. Stanisławowa o utworzenie II. gimnazyum polskiego w Stanisławowie 559
— (ob. Brzeżany, Czortków, Gródek, Kolbuszowa, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Rawa Ruska, Sambor, Sokal, Stryj, Wieliczka).
Szkoły średnie żeńskie: Petycye, (ob. Kraków, Lwów).
— (ob. Gimnazya żeńskie).
Szkoły przemysłowe. — Sprawozdanie Wydziału kraj. z przedłożeniem sprawozd. Rady szk. kraj. o stanie wychowania publicznego (część: Szkoły przemysłowe) — Al. 18 i 19 16
— Sprawozd. Wydz. kraj. o czynnościach w zakresie przemysłu kraj. — Al. 30 17
— Sprawozd. kom. przemysł. (o powyższych przedłożeniach) — Al. 210 . . . . . 712- 17

Stronica

Szkoły przemysłowe:
— W rozprawie ogólnej: głosy pp.: Tomaszewskiego, Oleśnickiego (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy Rottera . . . . . 712—15
— Uchwalenie pierwszego punktu wniosku kom. bez rozprawy . . 715
— W rozprawie nad drugim punktem wniosku kom. głosy: pp. X. Stojałowskiego (z wniosk. dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku kom. i odesłanie rezolucyi do komisyi . . 715—16
— Uchwalenie ustępów 3—7 wniosku kom. bez rozprawy . . 716—17
— Uchwalenie przekazania dodatk. rezolucyi p. Oleśnickiego komisyi 717
— Sprawozd. kom. przemysł. (o sprawozd. Rady szkoln. kraj., odnoszącem się do stanu państw. szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi) — Al. 222 717
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Rottera (z wnioskiem 4 dodatkowych rezolucyi) i sprawozdawcy Tyszkiewicza . . 737—9
— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie wniosku kom. i dodatkowych rezolucyi wniesionych przez p. Rottera, bez rozpraw . . 739—40
— Sprawozd. kom. przemysł. — Al. 263 (o szkołach zawodowych) . . 1099
— Wniosek p. Szajera o założenie szkoły koszykarskiej w jednym z powiatów: Łańcuckim, Rzeszowskim lub Strzyżowskim — (nie przyszedł do I. czytania) 701
— Petycye i wnioski w sprawach szkół przemysłowych: (ob. Broda J., X. Cichocki Franc., Dobczyce, Dziaduch J., Kalkstein, Łańcut, Padew narodowa, Pracy Kobiet Tow., Tarnopol, Wycieczki).
— (ob. Przemysł).
— Rubr. XII. Poz. 354—412 uzupełn. szkoły przemysł. . . 1614—15
„ „ „ 413—465 szkoły fachowe i warszt. instr. . . 1615—16
„ „ „ 465—473 subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych . . . . . 1616—17
Rubr. XII. Poz. 474—478 C. c. Szkoły fachowe przemysłowe subwencyonowane 1617
Rubr. XII. Poz. 479—494 Wydatki na ogólne cele szkolnictwa przemysłowego 1617
Szkoły praktyczne, (ob.: Analfabetów, Dozorców, Górnicza, Gospodyń, Handlowa, Kurs, Melioracye, Mleczarska, Ogrodnicza, Organistów, Pisarze, Rolnicze, Sadownicze).
Szkółka drzewek: (ob. Drzewek).
Szlachtowa gm. (ob. Szczawnica).
Schmied Kazimiera, wd. po rządcy szpit. w Śniatynie o zapomogę . . . 63
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. 1239
Szpila Salvator X. (ob. Brzeżany).
Szpital krajowy powszechny św. Łazarza w Krakowie: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie częściowej zmiany etatu posad i płac w szpit. św. Łazarza w Krakowie — Al. 70 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 145. . . . . 360—1
i z Al. 309 (Budżet). 1499
— Sprawozd. Wydz. kraj. w przedm. podwyższenia poborów urzędnikom Szpitala powsz. we Lwowie i Szpitala św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu w Kulparkowie — Al 71. 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 145. . . . . 360—61
— Sprawozd. Wydz. kraj. o użyciu części majątku zarodowego szpit. św. Łazarza w Krakowie na roboty inwestycyjne na Prądniku czerwonym i w Tropiszowie — Al. 73. 20
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1499
— Budżet szpit. św. Łazarza Rubr. III. poz. 42. budż. kraj. na r. 1905 1498—9
— Pet. urzędników szpit. św. Łazarza o podwyższeuie płac . . . 167
— Załatw. spraw. kom. budżet. — Al. 145 . . . . 360—1

Stronica

Szpital:
— Petycye w związku, (ob. Flasińska, Solarz, Sołga, Stroińska,
— Uniwersytet Jagiell., Wojciechowski W.).
Szpital krajowy powszechny we Lwowie: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie podwyższenia poborów urzędnikom Szpit. powsz. we Lwowie i szpit. św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie — Al. 71. 20
— Sprawozd. kom. budż. — Al. 145. . . . . 360—1
— Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem kredytu na pokrycie rat amortyzacyjnych od pożyczki w Banku kraj. na kupno realności p. Klary Markowskiej na rzecz szpit. powsz. we Lwowie — Al. 76. 20
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1496—7
— Budż. Al. 309. — Poz. 40. budż. wydatków fund. kraj. . . 1496—7
— Pet. dyetaryuszy kraj. szpit. powsz. we Lwowie o udzielenie nadzwyczajnej zapomogi pieniężnej 266
— załatw. z Al. 309 (Budżet) 1497
— Pet. urzędników kraj. szpit. powsz. we Lwowie o podwyższenie płac . 267
— Załatw. sprawozd. kom. budż. — Al. 145 . . . . . 360—1
— Pet. dyetaryuszy szpit. lwowskiego o podwyższenie płacy i polepszenie bytu (2 petycye) 510, 511
— Inne petycye dotyczące, (ob. Kołakowski Józef, Kondracki J., Matwejków Ksenia, Nydza, Sempik).
Szpitala św. Zofii dla dzieci Tow. — Subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu — poz. 55 budż. wydatków 1501
— Pet. Tow. Szpitala ubogich dzieci im. św. Zofii we Lwowie, — pet. o podwyższenie rocznego ryczałtu na utrzymanie szpitala . . . 559
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1497
— Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii, Rubr. XVII. poz. 99 budż. powsz. szpitala we Lwowie . . . . . 1496—7
Szpitale powszechne i publiczne w kraju. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie — Al. 75 . 21
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 183 . . . . . 503—4
— Petycye osób zajętych przy prowinc. szpitalach powsz., (ob. Jurkiewicz Zofia, Ostrowska O., Rampoltowa, Schmied W., Stępiński, Schmid K., Tymczak, Weinrich, Wcisłowska).
— Petycye i wnioski szpitali prowinc. dotyczące: (ob. Brzostek, Braci, Miłosierdzia, Nowosiółki, Nowy Sącz, Przeworsk, Sokal, Stryj, Turka, Zakopane, Złoczów).
Szpital izraelicki we Lwowie (ob. Lwów).
Sztuk pięknych Akademia w Krakowie — subw. na budowę gmachu poz. 165 budż. wydatków. . . . . 1546—7
— (ob. Bratnia Pomoc).
— pięknych Tow. w Krakowie, subw. na budowę własnego gmachu — poz. 160 budż. wydatków . . . . . 1546—7
— pięknych Przyjaciół Tow. we Lwowie — subwencya poz. 167 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Szupasowe wydatki — budż. Rubr. VII. poz. 213 wydatków i Rubr. IV. poz: 19 dochodów. . . . . 1570 i 1571
Szydłowce gm. Wniosek (nagły) p. Oleśnickiego i tow. w sprawie podjęcia akcyi dyplomatycznej wobec Rządu rosyjskiego celem wynagrodzenia szkód zrządzonych mieszkańcom gm. Szydłowce przez poddanych rojskich . . . . . 551—2
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — uzasadnienie wniosku i przekazania go kom. administr. z poleceniem złożenia sprawozdania do 3 dni. 552
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 232 . . . . . 937—8
Szypuła Piotr, kilimarz w Roznoszyńcach, pet. o subw. na rozszerzenie warstatu 417
Szwalnia ubogich dziewcząt we Lwowie, (ob. Ochronka).
Szwarcego Bronisława sieroty: uchwała przyznająca dar z łaski. 299

Stronica

Szwed Antoni, em. naucz., podwyższenie emerytury (z Al. 270) . . . 1142
— Franciszek, z Pewli małej, pet. o subw. na rozszerzenie warstatu wyrobu skrzypiec 164
Tamy, (ob. Markuszowa).
Tani kredyt, (ob. Kredyt).
Tanie mieszkania robotników, (ob. Mieszkania).
Targi okręgowe bydła, (ob. Gospodarskie Tow.).
Targów na bydło i nierogaciznę zamknięcie (ob. Zbaraż).
— (ob. Pyskowo-racicowa).
Targowe wystawy bydła rozpłodowego, (ob. Gospodarskie Tow).
Targowice na bydło w Krakowie, (ob. Kraków).
Targowisko gm., (ob. Regulacye).
Tarnawiecka Wanda, pet. o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie. . 417
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków. . . . . 1546—7
Tarnobrzeg: Pet. Wydz. powiat. w Tarnobrzegu w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej dla miast. 371
— Pet. Wydz. powiat. w Tarnobrzegu w sprawie uregulowania górnej Trześniówki 420
— Sprawozd. kom. gosp. kraj. . . . . 718—19
— Pet. Wydz. pow. w Tarnobrzegu o zmianę ustawy wodnej . . 466
— (ob. Wodna ustawa)
Tarnopol gm.: Pet. Wydz. pow. w Tarnopolu o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych 70
— Załatw. Sprawozd. kom. drog. — Al. 166 . . . . 435—7
— Wniosek p. Michałowskiego i tow. sprawie założenia w Tarnopolu państwowej szkoły mechaniczno ślusarskiej — Al. 288. 654, 1182—3
— (ob. Bazar, Bursa, Ekonomek, Gospodarskie Tow., Gwiazda, Muzyczne, Nauczyciele, Sokół, Szkolna Pomoc).
Tarnów gm.: Rada miasta Tarnów, pet. o założenie w Tarnowie Seminar. nauczycielskiego — 105, 193
— Wniosek p. Vayhingera i tow. w sprawie założenia Seminar. naucz. żeńsk. w Tarnowie — Al. 106 116
— Wniosek p. Filipa Włodka i tow. o przyznanie dla powiatu Tarnowskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla poprawy paszy — Al. 202 . . . . . 517, 583
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 272 . . . . . 1144—5
— Sprawozd. kom. solnej — Al. 336 . . . . . 1748—9
— (ob. Głos, Gwiazda, Internat, Kurs, Muzyczne, Nauczyciele, Ogrodnicze, Ojczyzna, Oświaty, Praca, Sokół, Wodna ustawa, Wycieczki).
Tarnów-Szczucin, kolej, (ob. Koleje).
Tartaków gm. (ob. Słomka Adam).
Taryfy cłowej układ, (ob. Traktaty handlowe).
— kolejowe, (ob. Elementarne klęski, Ulgi).
— kolejowe dla cukru — Interp. p. Zdzisława Tarnowskiego i tow. w sprawie zniżenia taryf kolejowych dla krajowego cukru . . 552—3
— kolejowe: (ob. Naftowe Tow.).
— (ob. Rolnicze Tow.).
— (ob. Elementarne klęski).
Tatrzańskie Tow. w Krakowie. — Pet. Tow. o subw. na roboty w Tatrach . 320
— Załatw. przy Rubr. XIV. budż. wydatków 1621
— Subwencya: poz. 528 budż. wydatków 1621
Teatr amatorski, (ob. Biała).
— ludowy miłośników sceny we Lwowie, Tow., pet. o subw. . . . 561
— Załatw. przy Rubr. V. poz. 163 budż wydatków . . . 1546—7
— polski w Krakowie: 1. subw. na budowę gmachu poz. budż. 159 . 1545
— 2. subw. dla teatru poz. budż. 158 1544
— polski we Lwowie 1. subw. na budowę gmachu poz. budż. 161 . . 1546
— (ob. Lwów).

Stronica

Teatr amatorski:
— polski we Lwowie 2. subw. na dramat, komedyę i operę, poz. budż. 160 a) i b) 1545
— poz. 158 a) budż. wydatków zasiłek nadzwycz. J. Kotarbińskiemu 1544—5
— poz. 160 a) budż. wydatków zasiłek nadzwyczajny T. Pawlikowskiemu 1545—6
— Kotarbiński Józef, dzierżawca i dyrektor teatru w Krakowie, pet. o dodatkową subw. 167
— Załatw. poz. 158 a) budż. wydatków . . . . . 1544—5
— (ob. Kraków).
— Zawadzki Stanisław, kierownik teatru ludowego w Krakowie, subw. poz. 164 budż. wydatków 1546
— Tow. Oświaty ludowej w Krakowie, pet. o subw. na teatr ludowy w Krakowie 899
— Załatw. poz. 164 budż. wydatków . . . . . 1546—7
— ruski pod zarządem Tow. Besida, subw. poz. budż. 162 wydatków 1546—7
— Sprawozd. Wydz. kraj. o udzieleniu subwencyi na budowę gmachu dla „Ruskiego teatru“ we Lwowie — Al. 26 17
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 329 . . . . . 1727—36
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Oleśnickiego i sprawozdawcy: Pinińskiego . . . . . 1727—35
— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie wniosków 1 i 2 bez rozprawy 1736
— W rozprawie nad wnioskiem 3 kom. głosy: p. Oleśnickiego (z wnioskiem przejścia do porządku dziennego nad częścią tego wniosku), Marszałka (w sprawie formalnej) — uchwalenie wniosku kom. . 1736
— Uchwalenie wniosku 4 kom. bez rozprawy 1736
Teatry włościańskie, (ob. Kółek rolniczych).
Technickie Koło Pomocy przemysłowej, pet. o subwencyę 512
Techniczne Tow. w Krakowie, (ob. Architekt).
Teitelbaum Dr. — Interp. p. Bednarskiego i tow. w sprawie pastwienia się przełożonych nad jednorocznym ochotnikiem Drem Teitelbaumem . 1379
Telegraficzne urzędy, (ob. Język polski).
Teliszewski Michał, em. naucz., odmowa (z Al. 270) 1143
Tercyarzy Braci Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie — pet. o stałą subwencyę 369
— Załatw. przy poz. 82 budż. wydatków — (Głos Metropolity X. Szeptyckiego z wnioskiem nadzwyczajn. subw. 8.000 K) . . . .
— Uchwalenie tego wniosku . . . . . 1503, 1504—7
Terminatorów opieka Tow., (ob. Opieka).
Tertilówna Wanda, emer. naucz., odmowa podwyższenia emerytury . . . 1143
Terytoryalne zmiany w okręgach gmin: Sprawozd. Wydz. kraj. o wyłączeniu obszaru: 1366 morgów z gm. katastr. Niewica i przyłączenie go do gm. Stanisławczyk, zarazem przeniesienie tego obszaru z powiatu polit. Kamionka Strum. i sądowego Radziechów do powiatu polit. Brody i sądowego Łopatyn. — Al. 84 21
— Sprawozd. kom. prawn. — Al. 167 . . . . . 437—8
— Pet. mieszkańców Żabiego w przysiółkach: „Zielony“, „Dzembronia“, „Bystrzec“ o utworzenie z tych przysiółków osobnej gminy pod nazwą: Dzembronia 419
— Petycye, (ob. Chatki, Konopnica, Kopytowa, Siółko, Słobódka (ad Żurawno), Stanowiska, Stupnica, Wielkoryja, Worochta).
Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne:
— Sprawozd. Wydz. kraj. o wydzieleniu gm. Zwiniacz z powiatu sądowego i politycznego w Czortkowie a przydzielenie do powiatu sądowego w Budzanowie a politycznego w Trembowli. — Al. 83 21
— Pet. gm. Zwiniacz o odłączenie od powiatu Czortkowskiego a przyłączenie do pow. Trembowelskiego 161
— Pet. mieszkańców gm. Zwiniacz o nieprzydzielenie tej gminy do powiatu Trembowelskiego. 216

Stronica

Terytoryalny:
— Wniosek p. Krempy i tow. w sprawie wydzielenia gmin: Babule, Czaykowa, Dębiaki, Grochowa, Hyki, Jaślany, Josephsdorf, Padew kolonia, Padew narodowa, Piechoty, Pławo, Przykop, Reichsheim, Tuszów kolonia, Tuszów Narodowy, Wola Pławska, Zachwiejów, Zarównie: z gm katastralnej: Ostrowy tuszowskie, powiatu politycznego: Kolbuszowa i powiatu sądowego tamże, a przydzielenia ich do gm. katastralnej: Toporów, powiatu politycznego i sądowego w Mielcu. — Al. 171 420, 476
— Sprawozd. kom. prawniczej. — Al. 294 226
— Petycye gmin: (ob. Dobra rustykalna, Komarówka, Maków, Mikołajów, Monasterzyska, Ostra, Zwiniacz).

Theuer Emilia, wdowa po artyście dramat., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 64
Tiapcze gm. — Pet. gm. o bezpłatny pobór surowicy solnej 62
— Załatw. z Al. 131 299
Tkackie szkoły. Rubr. XII. poz. 447—457 budżetu wydatków 1616
— (ob. Padew narodowa).
Tkactwo. (ob. Mięsowicz, Stantejska).
Tłumacz. — Interp. p. Oleśnickiego i tow. do kom. rząd. w sprawie postępowania starosty w Tłumaczu, Eugeniusza Swobody . . . 471—5
— (ob. Ostra).
Tłumacz-Bohorodczany-Korszów, droga, (ob. Drogi).
Tłuste gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwolenie gminie Tłuste na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu etc. . . 48—50
Toki gm. — Pet. Towarzystwa kredytowego w Tokach o pożyczkę . . 369
— Załatw. z Al. 304 1360
Toma Alfred, (ob. Rezerwiści).
Tomaszowice gm., (ob. Chyla B.).
Toporów gm. pow. Brodzki. — Wniosek (nagły) p. Sali i tow. w sprawie zapomogi dla pogorzelców gm. m. Toporowa — uzasadnienie nagłości i jej uchwalenie, uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budż. 148—9
— Załatw. przy poz. 92 c) budżetu wydatków . . . . 1512—13
— Wniosek (nagły) p. X. Effinowicza, w tej samej sprawie . . 152
— Załatw. jak wyżej . . . . . 1512—13
— Pet. gm. Toporowa o kreowanie Sądu powiat. tamże . . 830
— Pet. Rady gminnej w Toporowie o zaliczenie tej gminy do miasteczek 267
— Załatw. sprawozd. kom. gminnej — Al. 242 9538
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyborów do Rady gm. w Toporowie . . . . . 703—5
— Pet. mieszkańców gm. Toporowa o subwencyę na dojazd do kolei żelaznej w Ożydowie 850
— (ob. Nauczyciele).
Toporów gm. (pow. Kolbuszowski), (ob. Terytoryalny).
Torfowisk kultura, (ob. Kultura).
Tomaszówka gm., (ob. Drogi).
Towarzystw okrętowych nadużycia, (ob. Wychodźctwo).
Towarzystwo, stowarzyszenie, tychże Wydział, oddział lub komitet:
— akademickie, (ob. Akademiczne, Biblioteka, Bratnia, Chorych, Czytelnia, Hromada, Katolicki, Kuchnia, Osnowa, Pomoc, Prawa, Rolniczej, Rusłan, Szkilna, Wzajemna, Zapomogowe).
— dobroczynności, (ob. Bursa ruska, Chłopców, Cyryla św., Dobroczynności, Dom pracy, Dwucentowych, Ekonomek, Internat, Izraelickich, Józefa św., Kiryła, Opatrzności, Opieka, Ochrona, Ochronek, Przemyśl, Przytulisko, Więźniów, Zyty, Związek).
— gimnastyczne, (ob. Nauczyciele, Sokół).

Stronica

Towarzystwo:
— gospodarcze i rolnicze, (ob. Bydła, Gorzelników, Hospodar, Kółek, Leśne, Łowieckie, Ogrodnicze, Ogrodnicze i pszczelnicze, Torfu, Tygodnik, Tytoniu, Związek hodowców i handlarzy bydła, Związek austryacki).
— muzyczne i śpiewackie, (ob. Bojan, Echo, Harmonia, Kapela, Lutnia, Muzyczne).
— artystyczne, naukowe i literackie, (ob. Eos, Historyczne, Kosmos, Ludoznawcze, Matejki, Mickiewicza, Muzeum Tatrzańskiego, Nauczycieli, Numizmatyczne, Oświaty, Politechniczne, Przegląd, Szewczenki, Sztuk pięknych, Ukraińskiej nauki, literatury i sztuki, Weterynarskie).
— nauczycielskie i pedagogiczne, (ob. Dzwinok, Koleżeński, Muzeum, Nauczycieli, Nauczycielek, Pedagogiczne, Ruskie, Szkilna, Szkoła, Uczytel, Związek szkolny).
— Ochrony zwierząt, (ob. Miesięcznik).
— rękodzielników, (ob. Bratnia Pomoc, Wspólność, Gwiazda, Izraelickie, Jedność, Kilińskiego, Ogniwo, Pomoc, Praca, Pracy, Rodzina, Skała, Wspólność, Zorja).
— polityczne, (ob. Ruska Rada).
— robotnicze, (ob. Przyjaźń, Rodzina).
— rozmaite, (ob. Antoniego św., Besida, Beskid, Biker, Cholem, Dyaków, Eleuterya, Fabryki, Kaczkowskiego, Konfekcyi, Kościuszki, Krużok, Kupców, Lecznica, Naftowe, Organistów, Przemysłu, Ratunkowe, Strzecha, Tatrzańskie, Uczestników powstania, Urzędników miejskich, Wakacyjnych, Weteranów, Weterynarskie, Wzajemna Pomoc, Zdrowia Przyjaciół).

Trafiki, (ob. Kółek rolniczych Tow.).
Trampler Józef Bruno, słuch. inżynieryi, pet. o stypendyum 1456
— Załatw. poz. 169. budż. wydatków . . . . . 1546—7
Trembowla — Pet. Wydz. powiat. w Trembowli o podniesienie funduszów na utrzymanie dróg publ. 108
— Załatw. sprawozd. kom. drog. — Al. 166. . . . . 535—7
— Pet. Wydz. pow. w Trembowli w sprawie reformy ksiąg gruntowych. 217
— Pet. gm. m. Trembowli o kreowanie c. k. Urzędu odbioru tytoniu w Trembowli 599
— Sprawozd. kom. petycyjnej . . . . . 1744—5
— Pet. gm. m. Trembowli o zniżenie prestacyi szkolnych . 959
— (ob. Nauczyciele, Ruskie Tow. Pedag., Wodna ustawa).
Trembowla, powiat polityczny, (ob. Terytoryalny).
Tresna gm., (ob. Drogi).
Tropiszów gm., (ob. Szpital św. Łazarza w Krakowie).
Trościanіec gm., (ob. Monasterzyska).
„**Trud**“, żeńska spółka przemysłowa — pet. o subw. na szkołę zawodową i bursę 216
— Subw. poz. 472 budż. wydatków 1617
Truszkowski Mieczysław. Interp. p. Bohaczewskiego do Wydz. kraj. w sprawie postępowania Mieczysława Truszkowskiego dozorcy drogowego . . . . . 1381—2
Trzebinia gm., (ob. Nauczyciele).
Trzebownisko gm. — Pet. gm. o pomoc z powodu posuchy 419
Trześniów gm., (ob. Drogi).
Trześniówka, (ob. Regulacye).
Trześniówka górna, (ob. Tarnobrzeg, Regulacye).
Trznadel Józef, naucz., pet. o zapomogę 368
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Tuberkulina, (ob. Szczepienie).
— (ob. Gospodarskie Tow.).

Stronica

Tuberkuloza, (ob. Zdrowia Dom).
Tuchów gm. — Sprawozd. Wydziału kraj. o zezwoleniu gm. Tuchów na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i piwa . . . 752
Tuchów gm. Interp. p. Filipa Włodka i tow. do Kom. rząd. w sprawie czasu trwania kadencyi Rady gminnej w Tuchowie 469
— Odpowiedź Kom. rząd. 1307
Tuczapska Aleksandra — Dar z łaski (z Al. 270) 1143
Tułecki Zygmunt, naucz., pet. o policzenie lat służby 747
Turka. — Sprawozdanie Wydziału kraj. o zezwoleniu Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór wyższych dodatków powiat. — Al. 8 . 14
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 236 945
— Sprawozd. Wydz. kraj. o nadaniu nowozbudowanemu szpitalowi w Turce charakteru szpitala powsz. i publicznego — Al. 78 . . 21
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 182 . . . . . 502—3
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu Reprezent. pow. w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiat. . . . . 964—5
— Pet. Wydz. pow. w Turce o podwyższenie fund. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych 111
— Załatw. sprawozd. kom. drog. Al. 166 . . . . . 435—7
— Pet. Wydz. pow. w Turce o subw. na utrzymanie ubogich chorych w szpitalu powsz. w Turce 161
— Załatw. przy Rubr. III. poz. 38 budż. wydatków 1491
— Pet. Wydz. pow. w Turce o zmianę ustawy wodnej . . 164
— Pet. Komitetu odbudowy spalonego kościoła w Turce o zasiłek na pokrycie kosztów budowy 217
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1503
— Pet. Wydz. pow w Turce o ukrajowienie drogi Ustrzyki-Lutowiska 747
Turusiewicz Walerya Wanda, b. naucz., pet. o przyznanie emerytury . . 1378
Turza Wielka gm. Interp. p. X. Bohaczewskiego do Kom. Rząd. w sprawie wyborów gminnych w Turzy Wielkiej 206
— Odpowiedź Kom. rząd. 905
— Pet. mieszkańców gm. Turza Wielka z zażaleniem na naczelnika gminy z powodu nadużycia władzy urzędowej 699
Turzański Władysław, pet. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie . . . 737
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Turzyna (vel Tuszyna) gm. Pet. o pomoc z powodu posuchy 111
— Załatw. z Al. 132 350
Tuszów narodowy i Tuszów kolonia, (ob. Terytoryalny).
Tyczyn nowy, przysiółek, pet. o uwolnienie od prestacyi szkolnych w gm. Zazdrość 216
— Załatwienie z Al. 309 (Budżet fund. szkolnego) 1525
Tygodnik rolniczy, subwencya na wydawnictwo dla Tow. rolniczego w Krakowie, budżet poz. 315 a) wydatków 1609
Tylmanowa gm.; Pet. gm. Tylmanowa i Ochotnica o regulacyę rzeki Ochotnicy 1129
Tymczak Jan, dozorca szpit. powsz. w Przemyślu, pet. o podwyższenie płacy . 1378
— Przekaz. do Wydz. kraj. 1378
Tyśmienica gm., (ob. Nauczyciele).
Tysson (de) Marya, pet. o subw. na kształcenie się w śpiewie . . . 163
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Tytoniu odbioru urzęda, (ob. Trembowla).
Tytoniu uprawy tow. w Śniatynie, subw. na dalsze trzechlecie. — Budżet — Rubr. X. poz. 333 wydatków 1612
Ubezpieczenie przymusowe, (ob. Asekuracya).
Ubezpieczeń od ognia zakłady, (ob. Opodatkowanie).
Ubodzy. Sprawozd. Wydziału kraj. o ustawodawczem uregulowaniu opieki publicznej nad ubogiemi — Al. 17 16
Ubogich fundusze, (ob. Spadki).

Stronica

Uchwały w Sejmie powzięte:

— 1. Gminy Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie, pow. Krakowskiego, zaliczone zostają do miejscowości, w których obowiązują postanowienia § 43. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr. 295

— 2. Sierotom po ś. p. Bronisławie Szwarcem, małoletnim: Maryi Józefowi i Annie, Szwarcom, przyznaje Sejm dodatkowo stały dar z łaski w kwocie rocznej 480 koron, który ma być wypłacany z funduszu emerytalnego solnego tak długo, jak długo sieroty te pobierac będą przyznaną im na podstawie statutu emerytalnego płacę sierocą 299

— 3. Sejm zatwierdza uchwałę Wydz. kraj. z d. 7. października 1902 L. 67.261 powziętą na podstawie punktu 11. uchwały sejmowej z d. 4. kwietnia 1900 i przyznaje kierownikowi Biura solnego p. Stanisławowi Miziewiczowi: płacę roczną 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K, która to płaca w kwocie 6.400 K, jest policzalna przy wymiarze pensyi emerytalnej i wdowiej 299

— 4. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości jednego miliona K za spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy, celem udzielenia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 . . . 348

— 5. Sejm upoważnia Wydz. kraj. użyć resztę funduszu zapomogowego uchwałą z 26. października 1903 wyznaczonego na udzielenie pomocy okolicom dotkniętym brakiem paszy w taki sposób, jaki Wydz. kraj. za odpowiedni uzna 348

— 6. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Depart. IV. Wydz. kraj. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 i oznacza zwolnienie rocznego obciążenia kraj. funduszu kolejowego przez dochody kolei lokalnych przez kraj popartych w sumie rocznej 300.000 K słowami trzystu tysięcy koron 350

— 7. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do udzielenia imieniem kraju dla normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina na czas do końca 1968 r., począwszy od dnia udzielenia koncesyi, gwarancyi czystego dochodu, potrzebnego do oprocentowania najwyżej po cztery od sta rocznie (4%), opłacania bankowego dodatku administracyjnego i umorzenia prawidłowego pożyczki pierwszeństwa, którą zaciągnie koncesyonaryusz tej kolei najwyżej w sumie imiennej 2,000.000 K, celem pokrycia części kosztów budowy tej kolei 356

— 8. Gwarancya powyższa obowiązuje kraj w ten sposób, że jeżeli dochody kolei nie dosięgną gwarantowanej wysokości, brakująca reszta uzupełniona będzie z kraj. funduszu kolejowego.

Wpłacone przez fundusz kolejowy zaliczki gwarancyjno stanowią bezprocentowy dług przedsiębiorstwa kolejowego . . 356

— 9. Upoważnienie Wydz. kraj. udzielone w sprawie gwarancyi kolei Tarnów-Szczucin czyni się zależnem od spełnienia warunków w uchwale szczegółowo zastrzeżonych 357

— 10. O ileby według uznania Wydz. kraj. zachodziła potrzeba, zamiast wpłaty na akcye zakładowe przyszłego Tow. kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina, przyjąć gwarancyę interesowanych ciał autonomicznych oprocentowanie i umorzenie pewnej części kapitału zakładowego, Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia w ich miejsce odpowiedniej liczby akcyi zakładowych, wpłacenia na nie w pełnej imiennej wartości i pokrycia tego wydatku z zasobów kraj. fund. kolejowego lub z fund. uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia fund. kraj. od wszelkich

Stronica

Uchwały:

strat z tego powodu zawrze poprzód Wydz. kraj. stosowne umowy z gwarantującymi ciałami autonomicznemi 357
— 11. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do uzyskania koncesyi na budowę i eksploatacyę normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina, o ileby to Wydz. kraj. uznał za wskazane . . 357
— 12. Sejm zmienia uchwały powzięte na posiedzeniu dnia 29. października 1903 w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce i ustala je w następujący sposób:
Sejm upoważnia Wydz. kraj. do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego tow. akc. kolei lokalnej Lwów-Podhajce w sumie nieprzekraczającej kwoty 2,150.000 K przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów kraj. fund. kolej., a to pod warunkami w uchwale szczegółowo podanemi 359—60
— 13. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zawarcia imieniem kraju z koncesyonaryuszami kolei lokalnej Lwów-Podhajce umowy spółkowej w której będą zastrzeżone wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału . . . 360
— 14. Sejm upoważnia Wydz. kraj., aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku kraj. lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej do wpłaty w pełnej imiennej wartości na akcye pierwszeństwa kolei lokalnej Lwów-Podhajce, które ma objąć kraj w sumie nieprzekraczającej kwoty 2,150.000 K i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administracyjnym pokrywał z dochodów kraj. funduszu kolejowego 360
— 15. O ileby według uznania Wydz. kraj. zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyj. zakładowego, upoważnia Sejm Wydz. kraj. do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów kraj. fund. kolej. lub z fund. uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia fund. kraj. od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód Wydz. kraj. stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi . . 360
— 16. Uchwały zmieniające etaty płac urzędników administracyjnych w szpitalach kraj. we Lwowie i Krakowie tudzież w Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie . . . . . 360—1
— 17. Sejm wydaje Wydz. kraj. absolutoryum z rachunków fund. budż. objętych za r. 1903 401
— 18. Rachunki fund. samoistnych budż. nieobjętych, fund. propinacyjnego miast, fund. pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska, fund. kraj. koszar wojskowych, fund. byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, fund. pożyczkowego dla spółek wodnych, fund. pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, fund. kolejowego, stałego fund. przemysłowego, fund. pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego fund. hodowlanego, fund. pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i fund. pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości 402
— 19. Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu kraj. za rok 1903 w kwocie 128.139 K przenosi się na rok 1905 i wstawia się do budżetu roku 1905 w rubr. XIII. dochodów 402
— 20. Sejm upoważnia Wydział kraj. do zawarcia umowy z kuratoryą fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Jana Towarnickiego i objęcia w swój zarząd niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, którą założy kuratorya fundacyi własnem staraniem 459

Stronica

Uchwały:

— 21. Sejm zgadza się na otwarcie niższej szkoły rolniczej w Miłocinie w roku 1906 i upoważnia Wydział kraj., żeby w tym celu wstawił do preliminarza budżetu kraj. na rok 1906 stosowny kredyt na koszta wewnętrznego urządzenia zakładu 459

— 22. Gm. Liszna w pow. sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych w roku 1905 pobierać sto trzydzieści siedm (137%) procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośrednich, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego . . . 489

— 23. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do powiększenia ogrodu w krajowej szkole tarnowskiej o 7 morgów kosztem 20.000 K. wstawiając w tym celu do budżetu szkoły na rok 1905 kredyt 4.3000 K jako I. ratę, upoważniając zarazem Wydz. kraj. do wstawiania dalszych rat w preliminarzach szkoły w latach następnych. . 492

— 24. Sejm przeznacza z zasobów funduszu kraj. na pokrycie ½ części kosztów budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie ogólną kwotę 80.000 K 503

— 25. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia na cel budowy szpitala w Kossowie i Nadwórnie w Banku kraj. pożyczki w obligacyach komunalnych w imiennej wysokości 168.000 K. spłacalnej w 10 ratach rocznych pod warunkiem, iż połowa rat amortyzacyjnych tej pożyczki zwracana będzie funduszowi kraj. z c. k. Skarbu Państwa z tytułu zapewnionej subwencyi na budowę powyższych szpitali, płatnej przez lat 10 po 10.224 K rocznie . . . 503

— 26. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wstawienia do preliminarza na rok 1906 potrzebnego kredytu na pokrycie pierwszej raty rocznej pożyczki zaciągnąć się mającej, tudzież do wstawiania odnośnych rat do następnych preliminarzy budżetu kraj. aż do zupełnego umorzenia pożyczki w nominalnej kwocie 168.000 K zaciągniętej na pokrycie udziału funduszu kraj. w kosztach budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie 504

— 27. Sejm uznaje potrzebę budowy pawilonu izolacyjnego, domu gospodarskiego, trupiarni i lodowni, tudzież rozszerzenia domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Stryju . . . 504

— 28. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowli przy szpitalu powsz. w Stryju 504

— 29. Sejm uznaje potrzebę odbudowania spalonego szpitala w Złoczowie na 100 łóżek, oraz zabudowań ubocznych, na innem odpowiedniejszem miejscu 505

— 30. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowli szpit. powsz. w Złoczowie 505

— 31. Sejm zatwierdza wstawiony w Rubr. III. poz. 39 preliminarza budżetu kraj. na r. 1905 kredyt w sumie 10.000 K. (dziesięć tysięcy koron), jako dotacyę na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się na leczenie do domu zdrowia w Zakopanem 506

— 32. I. Sejm zezwala, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich, do do Galicyi przynależnych chorych poddających się ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie w prywatnym, pod nadzorem c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego prowadzić się mającym zakładzie profesora Dra O. Bujwida w Krakowie fundusz krajowy opłacał ½ część każdorazowej najniższej taksy, ustanowionej dla tego zakładu statutem, zatwierdzonym przez powyższe dwie władze.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia profesorowi Drowi O. Bujwidowi na pierwsze urządzenie powyższego zakładu dwu tysięcy sześćdziesięciu (2060) koron.

Stronica

Uchwały:

III. Stała subwencya, wyznaczona z funduszu krajowego w kwocie 2.000 K rocznie dla zakładu prof. Dra O. Bujwida dla produkcyi limfy antirabićznej, ma ustać z dniem otwarcia zakładu wymienionego w powyższej uchwale I. 507

— 33. Uznaje się potrzebę zbudowania w Nowym Sączu nowego szpitala, oraz zabudowań ubocznych — na innem odpowiedniejszem miejscu. 530

— 34. Upoważnia się Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną do pokrycia połowy kosztów budowli i nabycia gruntu dla szpit. powsz. w Nowym Sączu . . 530

— 35. Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach zezwala się pobierać w roku 1905 czterdzieści sześć procentowy (46%) dodatek do podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiatowych, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych . . 605

— 36. Sejm zatwierdza zarządzenie Wydz. kraj. w sprawie rozpoczęcia budowy domu dla funkcyonaryuszy szkolnych w Czernichowle, kosztem 50.000 K i wstawia na ten cel w rubr. VI. poz. 37 budżetu szkoły Czernichowskiej na r. 1905 resztę potrzebnego do do budowy kredytu w kwocie 30.000 K. 607

— 37. Odmawia się żądaniu c. k. Sądu powiat. w Cieszynie z 27. września b. r. l. cz. U. 984/7 1904 O. II. o zezwolenie na ściganie sądowe posła z mniejszych posiadłości pow. Wadowickiego ks. Stanisława Stojałowskiego o przekr. §. 11. ust. pras. . . 718

— 38. Postanowienie §. 12 i końcowego ustępu §. 15. uchwały sejmowej z 3. marca 1866 tudzież postanowienie §. 3. uchwały z 3. stycznia 1874 o kaucyach służbowych funkcyonaryuszów kasy krajowej, zostają uchylone. Wydział krajowy upoważnioey jest zwrócić funkcyonaryuszom kasy krajowej kaucye przez nich złożone . 721

— 39. Sejm znosi dotychczasowy etat osób i płac profesorów Akademii rolniczej w Dublanach i ustanawia etat następujący:

Grono profesorów Akademii rolniczej w Dublanach składa się oprócz dyrektora kraj. zakładów dublańskich:

a) z sześciu stałych profesorów z płacą po 4.800 K, dodatkiem aktywalnym po 720 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 500 K rocznie;

b) z czterech stałych profesorów z płacą po 3.400 K, dodatkiem aktywalnym po 480 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 500 K rocznie;

c) z dwóch stałych profesorów adjunktów z płacą po 2.800 K, z dodatkiem aktywalnym po 400 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K rocznie.

Profesorowie i profesorowie adjunkci otrzymują wolne pomieszkania w zakładzie.

Etat powyższy wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905 roku. Ustanowiona niniejszym etatem stopa pięcioleci odnosić się będzie do kwinkweniów nabytych po dniu 1. stycznia 1905 r. . 727

— 40. Sejm zwiększa etat nauczycieli kraj. niższej szkoły rolniczej w Dublanach o jedną posadę stałego nauczyciela fachowego z płacą 2.400 K. dodatkiem aktywalnym 240 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci, z których dwa pierwsze wynoszą po 300 K, trzy następne po 400 K rocznie 727

— 41. Sejm otwiera Wydz. kraj. kredyt do wysokości 140.000 K na następujące inwestycye:

a) 130.000 K na budowę i wewnętrzne urządzenie nowego domu zakład. w Dublanach na pomieszczenie stacyi dośw. chem.-roln., szkoły gorzelniczej i jednego profesorskiego pomieszkania;

b) 10.000 K na instalacyę gazowni w kraj. zakładach w Dublanach 727

Stronica

Uchwały:

— 41. Sejm uchwala powiększenie personalu technicznego dla operacyj agrarnych o:
aa) dwóch etatowych asystentów komasacyjnych z roczwą płacą po 2.200 K i dodatkiem aktywalnym o rocznych 480 K i o
bb) dwóch techników pomocniczych z płacą miesięczną po 140 K i dodatkiem osobistym dla jednego z nich po 40 K miesięcznie 728

— 43. Sejm uchwala dotacyę na koszta operacyi agrarnych na rok 1905 w kwocie 40.886 K.

— 44. II. Sejm ponawia uchwałę z d. 19. paźdz. 1903 wzywającą c. k. Rząd, aby:
a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwod. w Czortkowie i Sądu powiat. w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione.
b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10, marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwod. w: Białej, Bochni ,Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w: Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły i wzywa ponownie c. k. Rząd o wykonanie tej uchwały 767

— 45. Uchwały zmieniające etat osób i płac personalu w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie . . . . . 778—80

— 46. Na cel budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie przyznaje Sejm stowarzyszeniu „Związek nauczycielek“ we Lwowie subwencyę w kwocie 40.000 koron, płatną w ratach po 2.000 koron rocznie przez lat 20 i upoważnia Wydz. kraj. do wypłacenia tej subwencyi po dopełnieniu przez stowarzyszenie „Związek nauczycielek“ warunków, zapewniających budowę schroniska, oraz istnienie i prawidłowy rozwój tej instytucyi. . . . . 138—9

— 47. Sejm podwyższa udzielony Wydz. kraj. uchwałą z 24. października 1903 kredyt w sumie 1,185.550 K na przeistoczenie głównego budynku i postawienie 6-ciu nowych pawilonów w Kulparkowie o 392.450 K t. j. do łącznej sumy 1,578.000 K i upoważnia Wydz. kraj. w uzupełnieniu uchwały z 24. października 1903 do zaciągnięcia dodatkowej pożyczki kraj. na cel powyższy w kwocie 392.450 K 940

— 48. Zezwala się reprezentacyi pow. w Turce pobierać w roku 1904 dodatki do podatków bezpośrednich na cele powiatowe w wysokości 54% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiat. funduszu dróg gminnych. 945

— 49. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do aktywowania w r. 1905 okręgów sanitarnych w Tymbarku, Jedliczu, Rudkach, Ołpinach, Dobrowodach, Grybowie i Zawoi, następnie w pow.: Dąbrowa, Nowy Sącz, wreszcie ewentualnie w pow.: Tarnobrzeg, Rohatyn, Wadowice, Trembowla, Dobromil, Żółkiew, Nowy Targ i Cieszanów, a to w miejscowościach, które Wydz. kraj. w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy. 952

— 50. Reprezentacyi powiat. w Turce zezwala się pobierać w r. 1905 na cele powiatu dodatki pow. w wysokości 51% od państwowych podatków bezpośr. z wyłączeniem podatku osobisto-dochowego a to obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych. . . . . 964—5

— 51. Sejm udziela Dyrekcyi Banku kraj. absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnip 1903 r. 993

Stronica

Uchwały:

— 52. Sejm przyznaje w rubryce IX. poz. 261 budżetu wydatków funduszu kraj. na rok 1905 kwotę 16.148 K, na oprocentowanie i umorzenie obligów, które miałyby być puszczone w obieg przez państwo w r. 1905 na koszta budowy dróg wodnych, i upoważnia się zarazem Wydział kraj. do rozporządzania po koniec roku 1905 kwotą 13.185 K, wstawioną na ten sam cel w budżet kraj. na rok 1905. 1000

— 53. Sejm zastrzega się stanowczo przeciwko zaniedbaniu ze strony c. k. Rządu oznaczonego ustawą z 11. czerwca 1901 Nr. 66 Dz. u. p. terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego Zator-Kraków w r. 1904, i wyraża oczekiwanie, iż to w żadnym razie nie da powodu do opóźnienia się z wykończeniem spławnego połączenia Wiednia z Krakowem najdalej do roku 1812 . . . 1000

— 54. Sejm uchwala Władysławowi Mickiewiczowi dożywotnią dotacyę krajową w sumie 4000 koron rocznie i wstawia ją w budżet r. 1905. . . . . 1038—5

— 55. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do przyznania Eustachemu Merunowiczowi, kierownikowi kraj. szkoły stolarskiej w Stanisławowie, dodatku osobistego w rocznej kwocie 600 K. 1090

— 56. Sejm wyznacza na wykończenie robót koło budowy gmachu na pomieszczenie kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej 6.300 K, wstawia kwotę tę do r. XII. funduszu kraj. na rok 1905 i upoważnia Wydz. kraj. do zaopatrzenia wymienionej szkoły w mechaniczne urządzenie kosztem 32.000 K i do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 32.000 K w gotówce, oraz do wstawienia w coroczny budżet potrzebnej kwoty na oprocentowanie i umarzanie tej pożyczki 1090

— 57. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1904 do końca lutego 1906, takichże zaś kwot preliminowanych na 1905 do końca lutego 1907.

— 58. Sieleckiemu, em. naucz., podwyższa Sejm emeryturę do wysokości odpowiadającej płacy 1.000 K w czynnej służbie pobieranej, a to od chwili przeniesienia go w stan spoczynku. 1142

— 59. Behenowi, em. naucz. wlicza Sejm do emerytury lata służby od 12. września 1874 do 26. lutego 1879 i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1905; 1142

— 60. Zielińskiemu, em. naucz. podwyższa Sejm emeryt. na 500 K począwszy od 1. stycznia 1905; 1142

— 61. A. Szwedowi, em. naucz. podwyższa Sejm emeryturę na 400 K począwszy od 1. stycznia 1905; 1142

— 62. J. Hawrotowi em. dyrektorowi szkoły lud. przyznaje Sejm dodatek osobisty do emerytury w kwocie 200 K począwszy od 1. stycznia 1905; 1142

— 63. A. Groelemu, em. naucz., przyznaje Sejm kwotę 963 K 88 gr. tytułem zwrotu niesłusznie od niego pobranego podatku od gruntu szkolnego, oraz ubytku w dochodzie z gruntu szkolnego za czas powyższy w kwocie 650 K 75 gr. 1142

— 64. H. Lerclowi, naucz. lud. przyjmuje Sejm pięć lat służby i te pięć lat wlicza do emerytury na wypadek spensyonowania petenta . 1142

— 65. K. Żurakowskiej wdowie po naucz. przyznaje Sejm dożywotnie wdowie zaopatrzenie w wysokości $^1/_3$ części ostatniej płacy rocznej jej ś. p. męża, a to od 1. stycznia 1905 . . . 1142

— 66. I. Mokłowskiej, byłej tymcz. naucz. lud. przyznaje Sejm dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1905 1142

— 67. S. Niedźwieckiej, naucz. lud. uznaje Sejm 4 lata służby nauczycielskiej spędzone przy szkołach ludowych za jeden rok służby policzalnej do emeryt. na wypadek spensyonowania . . . 1142

Stronica

Uchwały:

— 68. Z. Weinarowej, wd. po naucz. przyznaje Sejm zaopatrzenie wdowie w kwocie 566 K 66 gr. i dodatek dla trojga dzieci w kwocie 283 K 34 gr., począwszy od 1. stycznia 1905 1142

— 69. K. Jaglarskiej, naucz. lud. wlicza Sejm czas służby od 1. września 1886 do 31. października 1887, do emerytury na wypadek spensyonowania 1142

— 70. M. Węgrzynkowej, wd. po naucz. przyznaje Sejm począwszy od 1. stycznia 1905 stały dar w kwocie 300 K rocznie . . 1142

— 71. R. Mitlickiej em. naucz. wlicza Sejm do emerytury lata służby i odpowiednio podwyższa emeryturę od 1. stycznia 1905 . . 1142

— 72. W. Pohlerowej, naucz. lud. wlicza Sejm do emerytury na wypadek spensyonowania czas służby od 1. września 1892 do 1. września 1897 1142

— 73. Br. Sajewiczowej, wd. po naucz. przyznaje Sejm stałe zaopatrzenie dla niej i dzieci w rocznej kwocie 300 K począwszy od 1. stycznia 1905 1142

— 74. Począwszy od 1. stycznia 1904 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace naucz. gminom: a) Zakliczyn, Wesołów, Kończyska i Lusławice powiatu brzeskiego z 12%, względnie 15%, do wysokości 10%; b) Nakło, powiatu przemyskiego, z 15% do wysokości 10%; c) Radomyśl, powiatu tarnobrzeskiego, z 24% do wysokości 12%: d) Kamionka mała, powiatu limanowskiego, z 9% do wysokości 6%; e) Radomyśl, powiatu mieleckiego, z 18% do wysokości 15% całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanych 1144

— 75. Odpisuje się w drodze łaski: a) gminie Stróże wielkie, powiatu sanockiego, zaległą prestacyę w kwocie 247 K 65 gr., przypadającą na płacę naucz. w gminie Stróże małe; 2) gminie Wylewa, pow. jarosławskiego, resztę zaległej bezprocentowej pożyczki w kwocie 1.611 K 32 gr. zaciągniętej na utrzymanie szkoły w Sieniawie 1144

— 76. Z. Demianowskiemu, profesorowi szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, zalicza się lata spędzone od 1. marca 1879 r. do 1888 r. na posadzie prowizorycznej do lat emerytalnych . . . 1238

— 77. W. Drozdowiczowi, prow. lustratorowi w biurze patronatu Spółek oszcz. i poż., udziela się veniam aetatis 1239

— 78. Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1903 i preliminarzach na rok 1905 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości 1338

— 79. Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza . . 1338

— 80. Uchwała ustanawiająca budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na r. 1905 1338

— 81. Uchwała ustanawiająca budżet funduszu propinacyjnego zasobowego na r. 1905 . . . . . 1338—9

— 82. Uchwała ustanawiająca budżet funduszu propinacyjnego rezerwowego na r. 1905 1339

— 83. Sejm udziela Zarządowi galic. Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za rok 1903 . . . 1349

— 84. Sejm zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35) i z dnia 18. listopada 1902 (Dz. u. kr. Nr. 100) postanawia:

Jak długo trwa gwarancya kraju w art. I. powyższej uchwały z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35) określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie ulokowanych, przewyższać sumy 90,000.000 koron . . 1349

— 85. Uchwała o utworzeniu w etacie urzędników rachunk. Wydziału kraj. posady lustratora rachunkowego dla szpitali powsz. . . 1374

Stronica

Uchwały:

— 86. Sejm postanawia utworzyć w etacie posad oddz. rach. Wydz. kraj.: a) dwie posady rewidentów; b) siedm posad aplikantów . . 1488

— 87. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zakupna realności lk. 383⁴/₄ i 384⁴/₄ Klary Markowskiej własnej 1497

— 88. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki na pokrycie ceny kupna realności Kl. Markowskiej 1497

— 89. Sejm zatwierdza wstawiony w Rub. XVIII. poz. 100. preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na r. 1905, kredyt w kwocie 5.070 K na pokrycie I. i II. raty półrocznej pożyczki zaciągnąć się mającej i upoważnia Wydz. kraj. do wstawiania corocznie do budżetu powyższego szpitala powszechnego kredytu na raty amortyzacyjne aż do zupełnego umorzenia zaciągnąć się mającej pożyczki 1497

— 90. Uchwała o zmianie etatu płac i posad szpitala św. Łazarza w Krakowie 1499

— 91. Maryi Gerard-Festenburg, wdowie po kontrolorze przy kraj. Zarządzie sprzedaży soli, przyznaje się jako jednorazowy dar z łaski na rok 1905 z funduszu solnego kwotę 400 (czterystu) koron . 1567

— 92. Sejm uznaje kolej Złoczów-Sasów, ze względu na interes kraju za użyteczną i potrzebną 1570

— 93. Uchwała finansowa:

1. Na pokrycie niedoboru funduszu kraj. w r. 1905 pobierany będzie dodatek do państw. podatków bezpośr., a mianowicie:

a) dodatek do państw. podatku gruntowego, do państw. podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych, po 65 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państw. bezpośredn. podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego w wysokości 71 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w m. Krakowie, tudzież w pow. Krakowskim i Chrzanowskim, opłacać będą dodatek do podatków w ustępie ad a) wymienionych, w wysokości 57 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Sejm przelewa pozostały i niezużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulacyę rzek niespławnych w kwocie 230.000 K, do dochodów funduszu kraj. w roku 1905.

4. Kwoty przyzwolone na rok 1905 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu kraj. w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu kraj. w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów kraj., będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu kraj. w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6. i 7. i między pozycyą 8. i 10.;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25.;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 223. i 224., tudzież między pozycyami 228., 229., 230. i 231.;

d) w rubryce X. między pozycyami 295. ad c) i 297. dalej 269.. 301. i 306.; dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły

Stronica

Uchwały:
mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;
e) w rubryce XI. między pozycyami 347., 348. i 349.;
f) w rubryce XII. między pozycyami 411. i 489., między pozycyami 485, a 497., między pozycyami 487. i 488., między pozycyami 494. a 496 a) wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F. wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warstatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych . . 1651—3
— 94. Sejm upoważnia Wydz. kraj. do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysości 193.060 K, a to bądź z funduszów zostających pod zarządem Wydz. kraj., bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetu kraj. na rok 1905 1653
— 95. Sejm przeznacza z funduszów kraj. kredyt w sumie 10.000 K. na zapomogi dla wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie i uchwala wstawienie powyższej kwoty do preliminarza budżetu na rok 1906.
Sejm upoważnia Wydz. kraj. do rozdzielenia tych zapomóg w miarę uznania ich potrzeby i wysokości, a to po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych, z tem zastrzeżeniem, iż przyznanie zapomóg stałych zależnem będzie od uchwały, powziętej na szczególny wniosek Wydziału krajowego 1685
— 96. Uchwały w sprawie warunków subwencyonowania przez kraj budowy teatru ruskiego we Lwowie . . . . . 1735—36
Uchwały sejmowe, (ob. Budżet, Formalne, Myta, Polecenia, Rada szk. kraj., Ustawy, Wezwania, Wybory, Wydział kraj.).
Uczestników narod. powstania z r. 1863 Tow. pet. o subw. 368
— Załatw. poz. 85 a) budż. wydatków 1503
Uczytel, czasopismo Ruskiego Tow. pedag., pet. o subw. 112
— Załatw. poz. 149 budż. wydatków . . . . . 1531—2
Uhnów: Pet. Zarządu szkoły żeńsk. w Uhnowie o subw. 108
— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkoln.). 1523
— Przełożona Domu Uhnowskiego SS. Felicyanek pet. o subw. na restaurację budynku szkolnego 108
— Załatw. z Al. 309 — (Budżet) 1525
— Wniosek (nagły) p. X. Mazikiewicza i tow. w sprawie pomocy dla pogorzelców w gminach: Uhnów, Szczepiatyn, Rzeczyca, Domaszewo i Dewiatycz 151
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości; uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budżet. . . . . 151—2
— Załatw. przy poz. 92 c) budż. wydatków . . . . 1512—13
Ujazd gm., (ob. Drogi).
Ujście jezuickie gm., (ob. Kalkstein F.).
Ukonstytuowanie się komisyi sejmowych 60, 98
Ukraińskich diwczat Krużok," (ob. Krużok).
Ukraińskiej literatury, nauki i sztuki przyjaciół Towarzystwo we Lwowie — pet. o subwencyę 466
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Ulanów gm. — Pet. gminy o zaliczenie do rzędu miast rządzących się ustawą z 3 lipca 1896 r. 69
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 242 953
Ulgi podatkowe, (ob.: Dodatki, Elementarne, Podatki, Przemysł, Skała).
Ulgi taryfowe, (ob.: Elementarne klęski, Rolnicze Tow.).
Ulwański Jan, em. naucz., pet. o przyznanie wyższej emeryt. 67
— Załatwienie 1750

Stronica

Umieszoz gm. (ob. Drogi).
Umorzenie i oprocentowanie pożyczek kraj. Rubr. XIII. wydatków budżetu . . 1620
Unici XX. Chełmscy, tychże wdowy i sieroty — budż. poz. 86. 1503
Uniwersyteckie wykłady powszechne, (ob. Wykłady).
Uniwersytet im. ces. Franciszka I. we Lwowie:
— Interp. p. Głąbińskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie 154
— Odpowiedź Kom. rząd. 903
— Interp. p. Tomaszewskiego do Kom. rząd. w sprawie zamierzonego zmniejszenia liczby łóżek klinicznych w klinikach Uniw. lwowskiego 424
— Wniosek p. Marsa i tow. w sprawie budowy gmachów dla pomieszczenia klinik: chorób nerwowych i umysłowych, chorób krtani, gardła, nosa i uszu, okulistycznej i syfilityczno-dermatologicznej — Al. 258 656, 1046
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 310 1460
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie: Pet. Senatu akademickiego Uniwersytetu Jagiell. o subw. dla instytucyi Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Krakowie 417
— Załatw. poz. 125 a) budż. wydatków . . . . . 1530—2
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. — Pet. Wydziału lekarsk. Uniw. Jagiell. o pozwolenie użycia gruntu szpitala św. Łazarza na budowę kliniki psychiatrycznej 161
— Pet. tegoż Wydziału w sprawie budowy kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych 164
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 321 1630
— W rozprawie głosy pp.: Rottera (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), członka Wydz. kraj. Onyszkiewicza, Rottera (powtórnie) i sprawozdawcy rektora Cybulskiego . . . . . 1630—4
— Uchwalenie wniosków kom. i (na wniosek p. Trzecieskiego) przekazanie komisyi rezolucyi wniesionej przez p. Rottera . . 1634—5
Upaństwowienie kolei, (ob. Północna kolej).
Upomnienie posłów przez Marszałka: p. Stapińskiego 185
— p. Szajera 185
— p. Stapińskiego 1330
Uprawa roślin okopowych, (ob. Gospodarskie Tow.).
Urlopy otrzymali, względnie swą nieobecność usprawiedliwili następujący posłowie i Członkowie Sejmu:
JE. Biliński (do końca sesyi) 425
Brunicki (na 1 dzień i na 2 dni) . . . . . 698 i 1038
Cybulski (na 10 dni) 26
JE. Czartoryski (na 3 i na 2 dni) . . . . . 11 i 1038
JE. Dunajewski (z powodu złego stanu zdrowia) 70
Gniewosz Władysław (na 6 dni) 11
Jahl (na 3 dni) 698
Kalina (z powodu choroby na czas nieograniczony) 11
Kozłowski (z powodu choroby) 161
Łazarski (na 6 dni) 11
Męciński (z powodu śmierci w rodzinie) 425
Milewski (na 10 dni) 161
Pawlikowski (do końca sesyi) 464
JE. Piętak (na 10 dni i do końca sesyi . . . . . 11 i 425
JE. Piniński (na 7 dni). 11
JE. Roman Potocki (do 18 października) 11
Rotter (na jeden dzień) 70
Skałkowski (na 3 dni) 26
JE. Tarnowski Stanisław (na 8 dni i do końca sesyi) . . . . 464 i 1038
Tarnowski Zdzisław (na 3 dni) 70
Theodorowicz Antoni (na 8 dni) 11
Vayhinger (na 2 dni) 11

Stronica

Urszulanek Sióstr Zgromadzenie w Kołomyi, subw. na spłatę pożyczki zaciągniętej na budowę Zakładu naukowego poz. 121 budż. wydatków . . . 1529
Urzędnicy krajowi, (ob. Wydział krajowy).
Urzędnicy fachowi rolniczy: Budż. poz. 270 a) i b) wydatków . . . 1580—1
Urzędnicy w Ministerstwach: Wniosek p. Głąbińskiego i tow. w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników znających język polski do Ministerstw — Al. 88 . . . . . 30, 73—4
— Sprawozd. kom. administr. Al. 254 294
— W rozprawie głosy: pp. Bobrzyńskiego, Głąbińskiego, Oleśnickiego, (z poprawką do wniosku kom.), p. Głąbińskiego (powtórnie), i sprawozdawcy: Władysława Wiktora Czaykowskiego. Zgłoszenie się do głosu p. Abrahamowicza. Odwołanie się Marszałka, do Izby w sprawie udzielenia tego głosu mimo zamknięcia dyskusyi. Głos p. Abrahamowicza. Głos sprawozdawcy. W sprawie formalnej głosy pp.: X. Stojałowskiego, Buynowskiego i Oleśnickiego. Uchwalenie rezolucyi przez p. Abrahamowicza wniesionej . . . . . 994—100
Urzędnicy rządowi, (ob. Nadużycia).
Urzędowych gmachów budowa: Wniosek p. Merunowicza i tow. w sprawie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych — Al. 200 . . . . . 515—16, 570—73
— Sprawozd. kom. bank. — Al. 314 . . . . . 1562—3
— (ob. Politechniczne Tow.).
Urzejowice gm. (ob. Łańcut).
Uście solne gm. — Pet. gminy o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania dzieci Zugaja we Wiedniu 1129
— Pet. gm. o zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa i miodu 105
Uście zielone gm., (ob. Monasterzyska).
Uścieczko gm.: Pet. gm. Uścieczko o zapomogę na odbudowanie spalonej cerkwi . 417
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1503
— Pet. ks. Cypryana Kozłowskiego, prob. w Uścieczku z tą samą prośbą 1457
— Załatw. poz. 92 c) budż. wydatków . . . . . 1512—13
Ustawy w Sejmie uchwalone:
— 1. Ustawa o zezwoleniu gminie m. Bóbrki na pobór opłaty gminnej od piwa . . . . . 44—45
— 2. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Dębniki pow. Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów . . . . . 45—46
— 3. Ustawa o zezwoleniu gm. Knihinin wieś, pow. Stanisławów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku i dereniaku . . . . . 47—8
— 4. Ustawa o zezwoleniu gm. Tłuste m. (pow. Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p. 49—50
— 5. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K. . . 295—7
— 6. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 K. 297
— 7. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o wyłączeniu obszaru 1366 morgów obejmującego majętności tabularne „Stawisko“, „Szymanówka“, „Lewinówka“, „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“ z terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Niewica powiatu polit. Kamioneckiego i sądowego Radziechowskiego a przydzieleniu do terytoryum gminy katastr. i adm. Stanisławczyk, pow. polit. Brodzkiego i sądowego Łopatyńskiego 437—8
— 8. Ustawa zawierająca bliższe postanowienia co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych . . . 438—445
— 9. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gm. Czarny Dunajec, pow. Nowy Targ na pobór opłaty gminnej od psów 490
— 10. Ustawa nadająca szpitalowi w Turce charakter szpitala powszechnego i publicznego 503

Ustawy: Stronica

— 11. Ustawa, zezwalająca gm. Zakopane (pow. Nowy Targ) na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i t. p. 659

— 12. Ustawa, którą w gm. Zakopane (pow. Nowy Targ) nakłada się osobny 20% dodatek gminny do państwowego podatku domowo-czynszowego . . . . . 659—60

— 13. Ustawa, o udzieleniu gm. m. Stanisławowa koncesyi na pobór opłat kopytkowych . . . . . 733—5 i 737

— 14. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Tuchowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa . . . . . 751—2

— 15. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych 936

— 16. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonego w przepisanym terminie dodatku kraj. 945

— 17. Ustawa zaliczająca gm. Ulanów powiatu Niskiego do rzędu gmin, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr. . 953

— 18. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Stupnica, powiat Sambor, nowej gm. administr. pod nazwą „Stupnica polska“ . . . . . 966—3

— 19. Ustawa w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiat. w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 175.000 K . . 963

— 20. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. Dąbrowa do pokrywania niedoborów lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin . 963—4

— 21. Ustawa o udzieleniu gm. m. Brzeżany koncesyi na pobór opłat kopytkowych . . . . . 965—6

— 22. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych 967

— 23. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o czasowem uwolnieniu od dodatków kraj. i dodatków gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w król. stoł. m. Krakowie, które będą wybudowane w miejsce 294 domów wykazanych osobną przez magistrat m. Krakowa sporządzoną konsygnacyą jako przeznaczonych na zburzenie z publicznych względów komunikacyjnych lub dla poprawy stosunków zdrowotnych . 968

— 24. Ustawa o regulacyi rzeki Wereszczycy z dopływami . . . 1108

— 25. Ustawa o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy z dopływami 1108

— 26. Ustawa o ususzeniu bagien Rzemieńskich 1109

— 27. Ustawa zmieniająca postanowienia §. 33. ustawy budowniczej dla król. stoł. m. Krakowa z dnia 18. lipca 1893 r. Dz. u. kr. l. 63) 1154

— 28. Ustawa o zezwoleniu król. stoł. m. Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska . 1164

— 29. Ustawa w przedmiocie zezwolenia gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór podatku gminnego od biletów jazdy kolejami drogowemi w granicach tegoż miasta . . . . . 1220—3

— 30. Ustawa o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami . 1223—4

31. Ustawa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stoł. m. Krakowa z dnia 6. października 1901 Dz. u. kr. Nr. 108 1234—8

— 32. Ustawa zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem 1292

— 33. Ustawa o Radzie szkolnej krajowej . . . . . 1293—300

Stronica

Ustawy:

— 34. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi pow. w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 K na pokrycie niedoboru i budowę dróg powiatowych 1368

— 35. Ustawa zmieniająca postanowienia Art. III. i IV. ustawy z dnia 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48 ex 1883 o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie . . . . . 1461—2

— 36. Ustawa o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie kosztów regulacyi rzek karpackich . . . . . 1652—3

— 37. Ustawa dla Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy kraj. z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28, w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25. Dz. u. kr. . 1657—68

— 38. Ustawa zmieniająca postanowienia §§. 2, 3, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 14 i 15 ustawy kraj. z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. k. o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich 1682—5

— 39. Ustawa o zezwoleniu gm. Żabno, pow. Dąbrowa, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . 1692—3

— 40. Ustawa o zezwoleniu gm. m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych . . . . . 1694—5

— 41. Ustawa zmieniająca art. V. lit. d) ustawy z 22. czerwca 1867 r. Nr. 13 Dz. u. kr. w brzmieniu nadanem mu ustawą krajową z dnia 8. września 1880 Dz. u. kr. Nr. 34 . . . 1702—3

— 42. Ustawa obowiązująca w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej . . . . . 1725—6

— 43. Ustawa obowiązująca dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem o tępieniu myszy polnych . . . . 1745—7

Ustrzyki-Lutowiska, droga, (ob. Lisko).

Usznia-Sassów-Złoczów, kolej, (ob. Weiser H.).

Uwolnienie od dodatków kraj. (ob. Dodatki, Kraków, Sokal.).

Uwolnienie od podatków, (ob. Kraków, Podatek domowy).

— (ob. Podatek gruntowy).

Uzarska Janina, śpiewaczka, pet. o zasiłek na dokończenie nauki spiewu . . 63

— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7

Wadowice gm. — Pet. gm. Wadowice o częściowe pokrycie nadwyżki wydatków na płace nauczycieli 369

— Załatw. z Al. 309 (Budżet fund. szkoln.). 1525

— Pet. gm. m. Wadowice o wystawienie zakładu dla obłąkanych w tamtejszej okolicy 652

— (ob. Bursa, Ogrodnicze, Nauczyciele, Sokół).

Wakacyjnych kolonii dla dziewcząt, tow. we Lwowie, pet. o zasiłek . . . 652

— Załatw. przy poz. 74 budż. wydatk. 1502

— (ob. Iwonicz, Koleżeński, Pedagogiczne, Rabka, Rymanów).

Wał Ruda — Pet. gminy o pogłębienie potoku: „Olszówka“ 1128

Wampierzów gm. (ob. Chmielów).

Warzecha Maciej, pet. z zażaleniem na Starostwo w Pilźnie z powodu niesłusznego wymiaru podatku osobisto-dochod. 112

— Interp. p. F. Włodka w tej samej sprawie — odpowiedź . 213—4, 1308—1309

Warzelnie soli, (ob. Kopalnie soli).

Warzywnictwa poparcie, (ob. Jasło).

Watulewicz Józef ks., prob. łać. w Felsztynie, pet. o subw. na restauracyę kościoła 215

— Załatw. przy Rubr. VI. poz. 201 wydatków . . . . 1548—50

Stronica

Watykańskie archiwa — na poszukiwania w archiwum watykańskiem subw. poz. budż. 94 b. 1513
— Pet. Akademii Umiej. w Krakowie o przyznanie na dalsze trzechlecie nadzwyczajnego zasiłku na poszukiwania naukowe w archiwum watykańskiem 323
— Załatw. poz. 94 b) budż. wydatków 1513
Wawel zamek krakowski — Subw. na restauracyę katedry — poz. 190 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— (ob. Konserwatorów grono).
— Kredyt na um. pożyczki przeznaczonej na restauracyę zamku poz. 531 budż. wydatków 1621
Ważna gm. (ob.: Babica).
Wcisłowska Janina, wd. po kontrolorze szpit. w Przemyślu, pet. o kwartał pośmiertny 108
Wdowy i sieroty po lekarzach okręgowych, (ob. Lekarze).
Wędrowni handlarze: Interp. p. Potoczka i tow. do Kom. rząd. w sprawie ograniczenia swobody kupczenia handlarzy wędrownych . . . 561—2
Wędrowni, (ob. Nauczyciele),
Węglarz Józef, stolarz, pet. o pomoc na wykończenia fabryki gontów . . . 166
Węglówka gm. — Pet. o zniesienie kolczyków świńskich 28
— Załatw. z Al. 301 1322
Węgrzce gm., (ob. Wieliczka).
Węgrzyn Jan, pet. o zapomogę lub podwyższenie emerytury 163
Węgrzynkowa Marya, wd. po naucz., — pensya wdowia — (z Al. 270) . . 1142
Weinar Zofia, wd. po naucz., pensya wdowia i datek na wychowanie trzech synów (z Al. 270) . . . . . 1142—3
Weirich Karolina, wdowa po rządcy szpit., pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . 27
— Załatw. sprawozd. kom. budżet. . . . . 1239—40
Weiser Henryk, wł. fabryki papieru w Sasowie, pet. o objęcie przez kraj akcyi pierwszeństwa kolei: Złoczów-Sasów-Usznia . . . 320—1
— Sprawozd. kom. kolej. - Al. 284 . . . . . 1145—7
— W rozprawie ogólnej głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego i sprawozdawcy: Schätzla . . . . . 1145—6
— W rozprawie szczegółowej głosy pp.: Tadeusza Cieńskiego (z wnioskiem odesłania wniosku kom. do Wydz. kraj.), Marszałka (z wyjaśnieniem, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie), Cieńskiego, (z wnioskiem zwrócenia sprawy do kom.) i sprawozdawcy: Schätzla: — uchwalenie wniosku p. Cieńskiego . . . 1146—7
— W rozprawie nad 3 wnioskiem kom. głosy p.: Tadeusza Cieńskiego, (z wnioskiem zwrócenia tamże tego wniosku do kom.) i sprawozdawcy — uchwalenie wniosku odesłania sprawy do kom. . . . 1146—7
— Ponowne sprawozd. kom. kolej. — Al. 318 . . . . 1567—70
— W rozprawie głosy p.: Kolischera (z dodatkowym wnioskiem), Tadeusza Cieńskiego, Kolischera (powtórnie) i sprawozdawcy: Schätzla — uchwalenie wniosku kom. i wniosku p. Schätzla 1567—70
Welanyk, żandarm — Interp. p. X. Bohaczewskiego i tow. do kom. rząd. w sprawie postępowania żandarma Welanyka w Sokołówce . 1233
Werbiż gm. — Pet. gminy o zapomogę dla pogorzelców 268
— Załatw. przy poz. 92 c) budż. wydatków . . . . 1512—13
— Wniosek p. Merunowicza i tow. o pomoc dla pogorzelców w gm. Werbiż — (wniosek nagły) 314
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budżet. 314
— Załatw. poz. 92 c) budż. . . . . 1512—13
Werchracki Jan, prof. gimn. o subw. na wydanie podręczników szkolnych . 417
— Załatw. przy Rubr. V. budż. wydatków 1536
Wesołów gm. — Pet. Zwierzchn. gm. o zniżenie prestacyi szkolnej . . . 106
— Załatw. z Al. 309 — Budżet fund. szkolnego 1525
— Uchwała o zniżeniu prestacyi szkoln. (z Al. 271) 1144

Stronica

Weteranów wojskowych Tow. we Lwowie, pet. o subw. 955
— z r. 1863 opieki Tow. w Krakowie pet. o subw. 29
— Załatw. poz. 85 a) budż. wydatków 1503
— z r. 1831, zasiłki poz. 85 budż. wydatków na r. 1903 . . . 1503
Weterynarskie Tow., (ob. Przegląd).
Weterynaryi kursa, (ob. Kursa).
— nauczyciel krajowy. budż. poz. 296 wydatków 1581
Weterynaryjna Akademia we Lwowie. — Pet. grona Profesorów Akademii o wstawienie do budż. kraj. kwoty 1.800 K na trzy stypendya dla słuchaczów tego zakładu 217
— Załatw. przy poz. 297. budż. wydatków 1581
— Akademia, budżet poz. 295 a), b), c), ... 1581
— (ob. Bratnia Pomoc).
— (ob. Stypendya).
Weterynaryjne zarządzenia, (ob. Świnie).
Weterynarze przy galic. Tow. gospodarskiem i Tow. rolniczem w Krakowie, subw. kraju na ich opłacenie: Poz. budż. wydatków 322. . . . 594 i 1611
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:
— 1. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, aby mu umożliwić przeprowadzenie takiej samej organizacyi kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w zachodnich powiatach kraju, które używają soli kamiennej, jaka istnieje w powiatach dla których przeznaczoną jest sól warzonka;

b) ażeby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

c) ażeby Zarząd c. k. kolei państwowych odstąpił w zarząd Wydziału krajowego, kolejowy magazyn soli dla bydła, na stacyi c. k. kolei państwowej w Dobromilu istniejący;

d) ażeby c. k. Rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

e) aby poczynił starania o założenie przy salinach tutejszokrajowych kąpieli solankowych w zachodniej i wschodniej części kraju lub by poczynił wszelkie ułatwienia dla towarzystw, mających zamiar tego rodzaju kąpiele w życie wprowadzić:

f) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne — w tym roku szczególniej, ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej, nie tylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach 299

— 2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyszedł z wydatną pomocą ludności, a mianowicie:

a) aby z funduszów państwowych przeznaczył odpowiednią sumę na udzielenie pomocy ludności rolniczej, dotkniętej klęską posuchy, a mianowicie brakiem paszy dla bydła 348

— 3. b) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydlęcej i surowicy solnej na bezpłatne rozdanie rolnikom dotkniętym brakiem paszy z tem, że sól ma już być rozdana od 1. listopada 1904 . . 349

— 4. c) aby przyznał ulgi taryfowe dla przewozu wszelkiego rodzaju paszy i jej surogatów, kartofli, tudzież ściółki na rok 1904 i na rok 1905 w obrocie lokalnym i związkowym, a to z góry przy opłacie należytości przewozowych, oraz aby ulgi dozwolone w rozporządzeniu z dnia 20. września 1904 Nr. 106. Dz. rozp. kolejowych zostosował także do otrąb, grysu i makuchów oraz wytłoków buraczanych 350

— 5. d) aby w okolicach, gdzie są lasy kameralne, zezwolił ludności rolniczej zbierać bezpłatnie liście na ściółkę dla bydła . . 350

Wezwania: Stronica

— 6. e) aby z urzędu odpisał podatki gruntowe z gospodarstw klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucyę zaległości podatkowych względem takich gospodarstw 350

— 7. Sejm wzywa Rząd, aby zniżki taryfowe, z powodu klęsk elementarnych przyznane, tak na kolejach państwowych, jak i na prywatnych, wyłącznie w drodze kartowania udzielane były . . 351

— 8. Sejm wzywa Rząd, aby dodatkowo do przyznanych już ulg taryfowych, wyjednał jeszcze możliwe, jak największe ulgi przewozowe dla ziemniaków do tych zachodnich powiatów, w których tegoroczna posucha, stworzyła warunki zagrażające tak hodowli bydła, jak i przyszłej kulturze tego najważniejszego produktu, którego do nasienia braknie 351

— 9. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do powiększenia ogrodu w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50% kosztów założenia . . 493

— 10. Wzywa się c. k. Rząd do energicznego przestrzegania ustawy leśnej zwłaszcza w tym kierunku, aby wycinaniu młodych drzewek szpilkowych, a w szczególności jodłowych tamę położył . . 502

— 11. Wzywa się c. k. Rząd, by przy każdej sposobności dokładał wszelkich starań o zrównanie w Niemczech (Prusiech) taryfy przewozowej na naftę austryacką z taryfą na naftę rosyjską . 550

— 12. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyi licencyonujących w wysokości połowy kwoty w budżecie kraj. na pokrycie tych kosztów preliminowanej,

b) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną w wysokości co najmniej 2.000 K rocznie,

c) do podwyższenia subwencyi na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego 593

— 13. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy domu dla funkcyonaryuszów kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie subwencyą w wysokości 50% kosztów budowy . . 607

— 14. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w uzupełn. szkołach przemysł. 717

— 15. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademi handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych . . 717

— 16. Wzywa się c. k. Rząd, aby zniósł przepis rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 9. marca 1896 l. 1966 wykluczający uczennice prywatne państwowych gimnazyów przy egzaminie dojrzałości od uwolnienia od egzaminu z historyi i fizyki i przyznał uczennicom, które spełnią warunki rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21. października 1901 l. 20.074 te same ułatwienia, jakie służą męskiej młodzieży 728

— 17. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach przez miasto ofiarowanych 739

— 18. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu destylacyi produktów naftowych . . 739

— 19. Wzywa się c. k. Rząd o wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, tymczasem zaś o rozszerzenie przynaj-

Wezwania: Stronica

mniej lokalności szkoły przemysłowej lwowskiej, przez przynajęcie w domach prywatnych 739
— 20. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem bronzowników i cyzelerów 739
— 21. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Zakopanem i takiejże szkoły w Kołomyi, a zanim to nastąpi, o bezzwłoczne podwyższenie dotacyi na najęcie lokalu celem odpowiedniego umieszczenia szkoły zawodowej w Kołomyi 739
— 21. Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i rozszerzenie akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych. 739
— 23. Sejm wzywa c. k. Rząd: 1. ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i w Krakowie, bez redukcyi dotychczasowej organizacyi tychże, urządził specyalne oddziały elektrotechniczne. . . . 739
2. Ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych, oraz dla maszynistów kolejowych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. . . . 739
3. Ażeby przy c. k. Akademii handlowej we Lwowie utworzył jednoroczny kurs abituryentów i dążył do tego również przy przy wyższej szkole handlowej w Krakowie. 740
4. Ażeby uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie w kierunku ulg co do służby wojskowej zrównał z uczniami wyższych gimnazyów. 740
— 24. Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych z polecenia władz, przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. 756
— 25. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz kraj. był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą. 767
— 26. Wzywa się c. k. Rząd ponownie, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy. 767
— 27. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych. 767
— 28. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pertraktacye spadkowe z urzędu c. k. Sądy powiatowe przeprowadzały, a nie Notaryaty, jak obecnie w wielu miejscach jeszcze się to praktykuje. 768
— 29. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z dnia 6. lutego 1895, z dnia 15. lutego 1897, następnie 28. kwietnia 1900 — i z dnia 5. lipca 1901 przyspieszył utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni. 768
— 30. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze konstytucyjnego traktowania wyjednał przyjęcie przez Skarb Państwa wobec posiadaczy listów rentowych Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. ks. Krakowskiem, poręki subsydyarnej za oprocentowanie tychże listów . 937
— 31. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w tejże drodze przyznał kraj. komisyi dla włości rentowych prawo egzekucyjnego ściągania zaległych rent w drodze egzekucyi politycznej 937
— 32. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze interpretacyi postanowień ustawy z dnia 26. czerwca 1901 r. dz. u. p. Nr. 80, przyznał listom rentowym Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem, najniższą stopę podatku rentowego . . . 937
— 33. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał ewentualnie w drodze osobnej ustawy, uwolnienia od należytości od skryptów dłużnych

Wezwania: Stronica

i należytości hipotecznej w tych wypadkach, gdzie pożyczki rentowe udzielane będą na cele wymienione w §. 2 lit. c. krajowej ustawy o tworzeniu włości rentowych 937

— 34. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał kraj. komisyi dla włości rentowych obok przysługującej jej wolności osobistej od stempla w myśl pozycyi taryfy 75 b) ustawy o należytościach z dnia 9. lutego 1850 r. Dz. u. p. Nr. 50. także w drodze osobnej ustawy uwolnienie od należytości stemplowej tych wszystkich jej podań, które w wypełnieniu nałożonych jej ustawą krajową o tworzeniu włości rentowych zadań wnosić będzie z wyjątkiem jedynie podań w sądowem postępowaniu spornem 937

— 35. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zaprowadził skrócone postępowanie przy wymiarze ulg należytościowych konwersyjnych dla pożyczek rentowych, któreby miały cechy pożyczek konwersyjnych i przyznał prawo bezprocentowej zwłoki w opłacie bezpośrednich należytości 937

— 36. Sejm wzywa c. k. Rząd, by przyznał kwitom na spłatę kapitału i procentów od listów rentowych ulgi wynikające z ustawy z dnia 10. lipca 1865 r. Dz. u. p. Nr. 55 937

— 37. Sejm wzywa c. k. Rząd, by spowodował jak najrychlejsze wydatne powiększenie ilości c. k. geometrów ewidencyjnych w kraju . 937

— 38. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej drogą dyplomatyczną postarał się u rządu rosyjskiego o surowe ukaranie poddanych rosyjskich z Andryjewki i Bereżanki, którzy w napadzie na mieszkańców Szydłowiec brali udział, o zmuszenie tychże poddanych do zupełnego zadośćuczynienia za wyrządzone Szydłowianom szkody na zdrowiu i majątku, o zabezpieczenie na przyszłość mieszkańców Szydłowiec przed napaściami rosyjskich poddanych na ich majątek i życie na gruntach na terytoryum rosyjskiem położonych 938

— 39. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska ze skarbu państwowego 946

— 40. Pet. Towarzystwa „Ochrony młodzieży“ odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem, aby przepisy ustawy z dnia 19. lipca 1877. Dz. p. p. L. 67. i reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z d. 9. grudnia 1897 L. 28.648 z całą ścisłością były przestrzegane . 947

— 41. Sejm wzywa c. k. Rząd, by jak najspieszniej pomieszczenie sądów powiat. i obwodowych w całym kraju zbadał i gdzie się tylko potrzeba okaże, natychmiast do budowy odnośnych budynków sądowych przystąpił, używając pod względem technicznym wyłącznie sił krajowych — potrzebne materyały zakupywał w kraju i do roboty używał o ile możności miejscowych sił roboczych — ewentualnie zaś, przy oddawaniu budowy w przedsiębiorstwo, powyższe żądania w kontraktach zastrzegał 951

— 42. Sejm wzywa c. k. Rząd, by polecił i dopilnował, ażeby c. k. Żandarmerya obowiązki tą ustawą na nią włożone, wypełniała z całą ścisłością i energią 967

— 43. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej wprowadził do państwowych zarządów dróg, zostających w administracyi państwa, analogiczne normy, jakie zostały nałożone na zarządy dróg autonomicznych 967

— 44. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, rampy kolejowej w Kołomyi obok dworca kolei państwowej przy ulicy Jagiellońskiej wyższej, oraz w Stanisławowie przy dworcu kolejowym na ulicy Wołczyńskiej 968

Stronica

Wezwania:

— 45. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów z pośród urzędników naszego kraju 1000

— 46. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie „C. k. krajową Dyrekcyę budowli wodnych“, a na razie przynajmniej ekspozyturę c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie 1000

— 47. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyczynił się jak najrychlej zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy sumy kosztów . 1086

— 48. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy 1089

— 49. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie 1090

— 50. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał wyższe dotacye ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych . . 1090

— 51. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelni solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował 1090

— 52. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty ustaw z 24. października 1903:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy;

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa i

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami 1110

— 53. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty trzech ustaw z 24. października 1903 nie wymienia jednak projektu ustawy o regulacyi Pełtwi, który przyszedł jeszcze do skutku w r. 1898 1110

— 54. Petycyę L. s. 1.366 dziesięciu gmin pow. Bocheńskiego o przyspieszenie regulacyi Raby odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia 1110

— 55. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył rokowania z Rządem pruskim odnoszące się do regulacyi górnej Wisły . . . 1110

— 56. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nietylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, któraby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna 1123

— 57. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13 października 1904 roku, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904, uwzględnił najbardziej dotknięte posuchą okolice powiat. tarnowskiego . 1144—5

— 58. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność dotkniętą klęską w pow. liskim 1145

Wezwania:

Stronica

— 59. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby udzielił ludności powiat. Myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszów państw. przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki;

aby zarządził wydawanie regularne soli bydlęcej niezbędnej dla karmy inwentarza w pow. myślenickim, zagrożonego brakiem paszy — odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904 1149

— 60. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej rozpoczął roboty regulacyjne na Rabie i Skawie, dla których plany są gotowe i fundusze w myśl ustawy o regulacyi rzek kanałowych uchwalone . 1149

— 61. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracyi państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przedewszystkiem zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona, oraz zasadę wykluczania ofert, mających służyć celom nielojalnej konkurencyi lub machinacyom kartelowym, skierowanym ku zgnębieniu „outsiderów“, a to zarówno przy przetargach nieograniczonych, jak i przy ograniczonych, do pewnej liczby przedsiębiorstw . . . 1152

— 62. Wzywa się Rząd, ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administracyę państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego melioracyi, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet 1152

— 63. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zmienił reskrypt c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 4. lutego 1904 L. 1.577 w tym kierunku, aby usunął podział kraju na trzy okręgi hodowlane, zachowując jednak postanowienie, że w pow.: Nadwórniańskim i Kossowskim rozmieszczane być mają po stacyach, względnie darmo dawane (in Privatflege) przeważnie ogiery rasy huculskiej, w innych zaś okolicach kraju mają być po stacyach rozmieszczane ogiery krwi angielskiej i arabskiej, tudzież w odpowiedniej ilości ogiery „koniki“, prywatnym zaś hodowcom mają być dawane w najem lub darmo (in Privatpflege), ogiery podług uznania hodowcy takiej krwi, jaka odpowiada jakości jego klaczy 1161

— 64. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyznał posiadaczom licencyonowanych ogierów „koników“ subwencye z funduszów c. k. Ministeryum rolnictwa, co najmniej przez pierwsze trzy lata po udzieleniu licencyi, minimalnie po 50 K rocznie 1162

— 65. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych dla obydwóch towarzystw rolniczych 1162

— 66. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do powiększenia liczby ogierów rządowych, ustanowionej reskryptem c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 4. lutego 1901 L. 1.577, a w szczególności do powiększenia liczby ogierów dawanych darmo hodowcom, do poprawienia ich jakości i stosowniejszego ich rozmieszczenia . . 1162

— 67. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w interesie podtrzymania chowu koni w Monarchii, a w szczególności w Galicyi przyszedł z pomocą hodowcom:

a) przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 K na 800 do 900 K, a za 3-letnie źrebiaki dostarczane komisyom odnośnym na potrzeby c. k. armii z 650 do 800 K na 800 do 1.000 K;

Wezwania:

b) przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się klaczy tych z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rok rocznie ogierami rządowymi, względnie licencyonowanymi;

c) przez zmianę dotychczasowego systemu sprzedaży wymusztrowanych, a do hodowli zdatnych klaczy w tym kierunku, by nie sprzedawano ich jak dotychczas przy komendach korpuśnych, ale aby je sprzedawano w miejscowościach, w których pułki konnicy mają załogę 1162

— 68. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministeryum rolnictwa, czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia, jednego roku pokryto ogierem od rządu najętym 30 klaczy własnych lub cudzych, a w połowie w razie udowodnienia pokrycia 20 klaczy 1162

— 69. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do uzyskania przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami znacznego obniżenia cła na koniz z Austro-Węgier importowane, ustanowionego w projekcie niemieckiej autonomicznej taryfy cłowej, tudzież do ochrony chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przed konkurencyą zagraniczną przez nałożenie wyższego cła na konie wprowadzone do Austro-Węgier 1162

— 70. Sejm wzywa c. k. Rząd, by cena najmu ogiera została obniżoną, po dojściu ogiera do wieku powyżej 13 lat — nie mniej też by cena najmu nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia ogiera lecz tylko podług stopy 5 od sta . . 1163

— 71. Wzywa się c. k. Rząd, aby komisye kwalifikacyjne koni dla celów wojskowych odbywały się nie jak dotąd w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych — lecz w pierwszej połowie grudnia . . 1163

— 72. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby kredyt pierwotnie na roboty około regulacyi rzek w r. 1904 w myśl programu uchwalonego przez komisyę dla regulacyi rzek jaknajprędzej wypłacił, a w przyszłości jedną dziewiątą część ogólnych kosztów budowy w latach 1904—12 wykonać się mających w całości w początku każdego roku regularnie wypłacał 1167

— 73. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacyi rzek przyspieszył 1167

— 74. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w r. 1905 bezwarunkowo wykonał wszystkie roboty około regulacyi rzek, które w r. 1904 i 1905 w myśl programu uchwalonego przez komisyę dla regulacyi rzek wykonane być miały 1167

— 75. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specyalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jaknajprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył . . . 1167

— 76. Zważywszy, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu reformy organizacyi władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na potrzebę porozumienia się kilku czynników stąd wynikająca strata czasu może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacyi rzek na poważne niebezpieczeństwo 1167

— 77. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, stworzoną została we Wie-

Wezwania: Stronica

dniu generalna dyrekcya dla budowli wodnych, w którejby dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego zostały połączone . 1167

— 78. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór Departamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych 1167

— 79. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, a mianowicie odpowiednią dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się przy budowlach wodnych 1167

— 80. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór 1167

— 81. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożenie zapowiedzianego przez c. k. Rząd oświadczeniem z 2. listopada 1903 projektu noweli, zawierającej rewizyę ustawy krajowej o regulacyi rzek z d. 18. września 1901 przyspieszył 1167

— 82. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w uzupełnieniu przygotowanych już generalnych projektów opracował nieobjęte ustawą z d. 18. września 1901 projekty regulacyi górnych biegów na mocy powyższej ustawy regulować się mających, ażeby plany szczegółowe górnych biegów równocześnie z planami średnich i dolnych wypracował i zapewnił pokrycie kosztów budowy albo z funduszu kanałowego i z funduszu regulacyi rzek albo też z dotacyi wodnej Ministerstwa spraw wewnętrznych 1167

— 83. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożył jaknajrychlej Sejmowi projekty ustaw, mających na celu systematyczną regulacyę, a w szczególności: a) Górnego Dniestru od ujścia Mszańca do Kornalowic; b) Górnego Strwiąża od Krościenka do Biskowic; c) Wisłoka od Haczowa do Frysztaka; d) Górnego Sanu od Rajskiego do Liska; e) Górnego Wiaru od Grąziowej do Niżankowic; f) Skawy od ujścia Bystry do Suchy; g) Raby od ujścia Mszany do Lubienia; h) Wisłoki od Rozstajnego do Żmigrodu; i) Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki; j) Jasiółki od Woli Wyżnej do Wisłoki; k) Oporu od ujścia potoku Oporu do Stryja 1167

— 84. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby regulacyę górnych, średnich i dolnych biegów rzek połączył z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich i z zalesieniem stoków gór, oraz zapewnił pokrycie kosztów z tego powodu powstałych z funduszu regulacyi rzek. 1167

— 85. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najprędzej przystąpił do przeprowadzenia regulacyi Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej z przyczynieniem się kraju 12½% do kosztów budowy. . . 1167

— 86. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl najw. postanowienia z d. 30. października 1830 objął pod wyłączną pieczę państwa, regulacyę: a) Bugu od Ujścia Raty do Litowierza; b) granicznego Zbrucza. 1167

— 87. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl programowej ustawy Sejmu z dnia 13. lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego § 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66, przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy, mającej na celu prze-

Wezwania: Stronica

prowadzenie systematycznej regulacyi Czeremoszu, tudzież Prutu powyżej Kołomyi. 1167

— 88. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby roboty regulacyjne na Dunajcu pod Piaskami — Drużkowem jak najrychlej, a w każdym razie w r. 1905 przeprowadził. 1167

— 89. Wzywa się c k. Rząd, by rozpisywał oferty na dostawę przy regulacyi rzek kanałowych na przestrzenie mniejsze, tudzież na dostawę poszczególnych materyałów dla pojedynczych lasów . . 1167

— 90. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze ustawodawczej określenie odpowiedzialności organów podatkowych za naruszenia prawa spowodowane zarządzeniami niezgodnemi z ich obowiązkami, a to w myśl ost. ustępu art. 12. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 Nr. 145. Dz. pr. p. o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej. 1213

— 91. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze osobnych przepisów określenie współdziałającego i nadzorującego wpływu Sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu poboru i odstawienia bezpośrednich podatków państwowych, w myśl postanowienia §. 24. statutu krajowego z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz p. p. . . . . 1213—14

— 92. Wzywa się c. k. Rząd, aby rozporządzenia wykonawczo i instrukcye urzędowe w sprawach podatkowych stosowały się ściśle do przepisów i ducha ustaw obowiązujących. 1214

— 93. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę kontroli administracyjnej i rachunkowej, tudzież postępowania karnego w sprawach podatkowych na zasadach konstytucyjnych, zapewniających ochronę praw i interesów zarówno c. k. Skarbowi publicznemu, jak opodatkowanym obywatelom. . . . . 1214—1215

— 94. Wzywa się c. k. Rząd, aby należące się z mocy ustaw ulgi w podatkach i opłatach państwowych, n. p. ulgi przyznane włościanom w ustawie z 18. czerwca 1901, były z urzędu uwzględniane przy wymiarze podatków i opłat 1215

— 95. Wzywa się c. k. Rząd, aby rekursy w sprawach podatków i opłat państwowych były spiesznie załatwiane i aby wstrzymywano z urzędu ich przymusowe ściągnięcie, skoro rekurs zawiera okoliczności zasługujące na uwzględnienie 1215

— 96. Wzywa się c. k. Rząd, aby wymiar podatków i należytości powierzonym był wszędzie ukwalifikowanym urzędnikom konceptowym 1215

— 97. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził zniżenie opłat egzekucyjnych w Galicyi przez ustanowienie stałej opłaty egzekucyjnej niezależnej od wysokości zaległej sumy a to od łącznej kwoty zaległości 1215

— 98. Wzywa się c. k. Rząd, aby celem utrzymania zgodności katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania i celem prawidłowego wymiaru podatku gruntowego, ustanowił w każdej siedzibie urzędu podatkowego geometrę na dany okręg podatkowy, tudzież aby o każdym przypisie podatków realnych zawiadamiano strony zapomocą nakazów zapłaty i uwidoczniano w książeczkach podatkowych każdoczesny przypis podatku państwowego i dodatków autonomicznych . . . . . 1215—16

— 99. Wzywa się c. k. Rząd, aby opusty z powodu klęsk elementarnych były szybko likwidowane i aby władze pierwszej instancyi wstrzymywały ściąganie takich należytości, co do których strony wniosły o przyznanie opustu 1216

— 100. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iż stronom należy udzielać wszelkich informacyi w sprawach podatkowych ich dotyczących i że w tym celu ewentualnie ustanowić należy osobne terminy urzędowe 1216

Stronica

Wezwania:

— 101. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zapowiedzianej reformy podatku domowego w tym kierunku, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i w Krakowie, została obniżoną, aby usunięto możność prostowania czynszów wedle swobodnego uznania władzy podatkowej, aby przedłużono okres wymiarowy na dłuższy szereg lat i podwyższono kwotę czynszu surowego, przeznaczoną na utrzymanie budynków 1216

— 102. Wzywa się c. k. Rząd, aby przed przeprowadzeniem zamierzonej reformy podatku rządowego zarządził, iżby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego i prostowaniu czynsów nie postępowano dowolnie, postanowienia co do uwolnienia domów od podatku w razie próżnostania lub nieściągalności czynszów ściśle i bezzwłocznie wykonywano, a wydatki i koszta niemieszczące się w pojęciu zwyczajnych kosztów utrzymania domów osobno uwzględniano i od dochodu czynszowego potrącano 1215

— 103. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził rewizyę katastru domowo-czynszowego . . . . . 1216—17

— 104. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze podatku zarobkowego powszechnego, przestrzegano wyjątkowe postanowienia §. 2 i 3 ustawy objęte, aby mianowicie drobnych gospodarzy wiejskich nie pociągano do opłaty podatku od bocznych zarobków, nieprzewyższających kwoty 100 K czystego zarobku rocznie . . . 1217

— 105. Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl obowiązujących przepisów przyznawał ulgi w podatku zarobkowym przy zakładach przemysłowych, jeżeli te zakłady z powodu przebudowy, lub wypadków elementarnych przez dłuższy czas nie mogły być w ruchu . 1217

— 106. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, któraby nie tamowała, jak dotychczas, przedsiębiorczości przemysłowej w formie stowarzyszeń i spółek akcyjnych 1217

— 107. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iżby publiczne zakłady gminne, nie mające cechy zarobkowej, jak wodociągi, rzeźnie, targowice i inne przedsiębiorstwa, mające cele sanitarne, nie były pociągane do płacenia podatku zarobkowego, inne zaś zarobkowe przedsiębiorstwa gminy, podlegały tylko powszechnemu podatkowi zarobkowemu, a względnie (n. p. dochody gminy z prawa propinacyi) rentowemu 1217

— 108. Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom wymiarowym przestrzegać z urzędu przepisów ustawy, które przemawiają na korzyść przedsiębiorców i dokonywać wymiaru podatków przed upływem roku administracyjnego po przedłożeniu rachunków i bilansu przedsiębiorstwa . . . . . 1217—18

— 109. Wzywa się c. k. Rząd, by przeprowadził taką reformę ustawy o podatku osobisto-dochodowym, któraby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i wątpliwości w jej stosowaniu, tudzież aby jak najspieszniej w drodze rozporządzenia usunął możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych dochodów bez przedmiotowej podstawy i dowodów 1218

— 110. Wzywa się c. k. Rząd, aby zabronił surowo władzom podatkowym wpływać na wybór komisyi podatkowych, aby zarządził powoływanie na posiedzenia komisyj także zastępców członków dla zastąpienia nieobecnych członków odpowiedniej kategoryi, aby zabronił władzom podatkowym posługiwać się wbrew ustawie tajnymi informatorami; aby przy mianowaniach członków komisyi szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego ściśle przestrzegał przepisu §. 179. ustawy o podatkach osobistych, by rodzaje

Stronica

Wezwania:

dochodu były o ile możności równomiernie zastąpione i aby zmienił mianowania tam, gdzie nie są odpowiednie, nadto aby polecił władzom, by na żądanie kontrybuentów nie robiły im trudności w korzystaniu z prawa wglądania w listy uprawnionych do wyboru komisyi szacunkowych 1218

— 111. Wzywa się c. k. Rząd, aby protokoły komisyj szacunkowych zawierały uzasadnienie uchwał z fasyą niezgodnych, aby te uzasadnienia stronom na ich żądanie były na piśmie wydawane, oraz aby vota mniejszości komisyi były w protokole uwidoczniane 1218—19

— 112. Wzywa się c. k. Rząd, aby opłaty od przeniesienia nieruchomości wymierzano od wartości samej nieruchomości z wyłączeniem wartości ruchomości, nie będących ściśle wedle ustawy ich przynależnością, aby należytość prawną od nieruchomości sprzedanych w drodze publicznej licytacyi wymierzano od uzyskanej ceny kupna, a nie od wyższej ceny szacunkowej, aby przy przeniesieniach nieruchomości w drodze spadku unikano kosztownej drogi oszacowania sądowego i brano za podstawę wymiaru należytości wartość przyjętą w inwentarzu spadkowym lub też iloczyn podatkowy 1219

— 113. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o należytościach, aby c. k. Skarb państwa w wypadkach niewątpliwych niesłusznego wymiaru w okresie pięcioletniego przedawnienia był obowiązanym nieprawnie wymierzone i pobrane należytości zwracać bez względu na prawomocność wymiaru wrzekomej należytości 1219

— 114. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze należytości ekwiwalentowej, ściśle przestrzegano postanowień ustawy cywilnej, iż prawa, które nie są przywiązane do nieruchomości lub też przez ustawę za nieruchomość nie są poczytane, są ruchomością, oraz aby nie nakładano należytości ekwiwalentowej na dochody gmin z opłat publicznych 1219

— 115. Wzywa się c. k. Rząd, by zarządził rewizyę aktów wymiaru należytości od przeniesienia własności włościańskich nieruchomości domowych od czasu, w którym rozpoczęła obowiązywać ustawa z dnia 18. czerwca 1901 i zwrot nadwyżek nieprawnie od stron pobranych 1219

— 116. Wzywa się c. k. Rząd, by drogą rozporządzenia zarządził przyznanie ulg dla przeniesień włościańskich także i tam, gdzie tylko po stronie nabywcy zachodzi stosunek używania nieruchomości przez gospodarzenie na takowej przez samego właściciela osobiście, przy pomocy rodziny i domowników 1219

— 117. Wzywa się c. k. Rząd, by w drodze ustawodawczej wprowadził na nowo w życie instytucye opustów dla przeniesień w krótkich peryodach czasu . . . . . 1219—20

— 118. Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do wydania jednolitej ustawy o należytościach skarbowych 1220

— 119. Wzywa się c. k. Rząd, by najściślej przestrzegał, ażeby zachowanie się władz podatkowych i ich organów wobec podatników zwłaszcza ze sfer włościańskich odpowiadało powadze urzędów i godności obywatelskiej podatników i by wszelkie wykroczenia w tym kierunku najsurowiej karał 1220

— 120. Wzywa się c. k. Rząd, aby ze względu na interesa rolnictwa krajowego eksploatacyę kainitu powiększył i zaprowadził produkcyę skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu . . . 1225

— 121. Wzywa się c. k. Rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, miał przeważnie wzgląd na wschodnią część kraju, a mianowicie aby

Wezwania: Stronica

w jak najkrótszym czasie założył w tej części kraju dwie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim, na jej okolice północne 1285
— 122. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, a tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich 1285
— 123. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Wysokiego Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi 1285—6
— 124. Wzywa się c. k. Rząd, by pouczył władze szkolne, a przez nie dyrekcye szkół średnich, że nie mają zabraniać uczniom wstępowania do Kongregacyj Maryańskich i tworzenia osobnych Sodalicyi pod sterem ks. katechetów 1286
— 125. Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków ruskich gimnazyów we Lwowie i w Tarnopolu . . 1286
— 126. Wzywa się c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową, aby celem wykonania ustawy, o języku wykładwym w szkołach średnich ułożyła uproszczony plan nauki języka polskiego, a względnie ruskiego dla szkół średnich w tym duchu, aby bez zbytniego obciążenia młodzieży zapewnić jej konieczną znajomość tych języków 1292
— 127. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził polepszenie bytu suplentów szkół średnich przez zapewnienie im stałych stosownych adjutów 1293
— 128. Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił do założenia gimnazyum w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim . . . 1302
— 129. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane wyjątkowe rozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów, co handel innych krajów koronnych . . . . . 1312 i 1322
— 130. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880 galicyjskim władzom krajowym zakresu działania . . . . . 1312 i 1322
— 131. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utrzymując w mocy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13. grudnia 1902, uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi . 1312 i 1322
— 132. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zawarte w rozporządzeniu z dnia 27. lutego 1904 L. 26.421 zakazy wywozu świń użytkowych ograniczył w całym kraju do gmin względnie rejonów zarazą dotkniętych . . . . . 1312 i 1322
— 133. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby najrychlej a najpóźniej do 1. stycznia 1905 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z dnia 9. stycznia 1902 L. 3.067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie w okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać . . . . . 1312 i 1322
— 134. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony), natychmiast

Wezwania: Stronica

po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. żandarmeryi . . 1312 i 1322

— 135. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej tak w innych krajach koronnych, jak i zagranicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu . . . . . 1312 i 1322

— 136. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domowo-krążnego, które są niezbędne, poddał rewizyi obwieszczenia z dnia 27. marca 1903 i ażeby w należyty sposób ogłosił, że w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanem miejscu w pewnych zgóry oznaczonych dniach za powiadomieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi nierogaciznę sprzedawać wolno . . . 1312 i 1322

— 137. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się postarał o częste peryodyczne dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki . . . . . 1312 i 1322

— 138. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w gminach, w których świnie za pomocą marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych stałe paszporty . . . . . 1313 i 1322

— 139. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby postarał się o zakładanie marek za pośrednictwem własnych organów, albo też koszta zakładania marek i utrzymywania ewidencyi świń kosztem skarbu państwa pokrywał . . . . . 1313 i 1322

— 140. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w razie zagubienia marek zezwolił na zakładanie marek przez oglądaczy gminnych w obecności wójta, bez poprzedniego meldowania i osobnego pozwolenia c. k. Starostwa, ale za równoczesnem zawiadomieniem c. k. Starostwa przez oglądaczy . . . . . 1313 i 1322

— 141. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt w którym:

e) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nie tylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie,

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte znajdą uwzględnienie . . . . . 1313 i 1322

— 142. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenia przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacyi sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w §. 8. Ces. Rozp. z dnia 2. maja 1899 Dz. u. kr. Nr. 81.), a w szczególności, by wydał zarządzenie, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezzwłocznie przez przedstawiciela Rządu w komisyi pomorowej zaliczki w wysokości $^3/_4$ należnego wynagrodzenia . . . . . 1313 i 1322

— 143. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby poddał ścisłemu nadzorowi jatki na mięso w małych miasteczkach i ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z magistratami większych miast w kraju w celu zakładania jatek mięsa wągrowatego . . . 1313 i 1322

— 144. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dogodności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwolania wydanego

Wezwania: Stronica

dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu paszą skoncentrowaną. . . . . 1313 i 1322
— 145. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby natychmiast postarał się o zaprowadzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu takich pociągów pospiesznych w celu uproszczenia szybkiego przewozu nierogacizny, jakie dla bydła już istnieją, i aby zarządził zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi. . . . 1313 i 1322
— 146. Sejm wzywa c. k. Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcyę przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych mogło się stać skuteczniejszem 1313 i 1332
— 147. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze, w celu zapewnienia skuteczności wykonania ustaw o zarazie na bydło. . . . . 1313 i 1322
— 148. Sejm wzywa c. k. Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenie weterynarzy przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie i jej klinik. . . 1313 i 1322
— 149. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w sprawie ograniczeń wywozu i handlu nierogacizną w Galicyi, w najbliższym czasie zwołał we Lwowie ankietę, której skład wskaże c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydz. kraj. i c. k. Tow. Gospod. i Rolniczem w Krakowie i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego. . . . . 1313 i 1322
— 150. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjaśniając §§. 41. i 47. ustawy wodnej kraj. uchylił jak najrychlej błędne tłumaczenie tych postanowień, a w szczególności, aby przy regulacyi rzek, prowadzonej przez państwo, nakazał władzom politycznym przeprowadzanie postępowania i wydanie orzeczenia przewidzianego ustawą, aby przy tem postępowaniu ustanowił osobnych zastępców przedsiębiorstwa budowy, wreszcie, aby objaśnił ustawą, że jako koryto rzeki uznaną być ma przestrzeń zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie z wyjątkiem gruntów pokrytych wegetacyą rolniczą lub leśną. 1367
— 151. Sejm wzywa c. k. Rząd: 1. Ażeby powiększył liczbę inspektorów kraj. i okręg., oraz utworzył posadę kraj. inspektora kursów i szkół rolniczych i sumę potrzebną na ten cel wstawił do preliminarza budżetu na rok 1906.
2. Ażeby zwrócił szczególną uwagę na niedostateczną liczbę inspektorów szkolnych dla miasta Lwowa. . . . . 1522—3
— 152. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych 1525
— 126. Sejm wzywa ponownie rząd do wstawienia w budżet na r. 1905 kwoty potrzebnej na założenie kilku nowych seminaryów w Galicyi 1525
— 154. Wzywa się Rząd, aby przyjął wyższą szkołę handlową w Krakowie na etat państwa 1652
— 155. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył w obrębie Król. Galicyi i Lodomeryi wraz z W. K. Krakowskiem budowę gmachów na pomieszczenie biur i zakładów państwowych odpowiednie, celowi i w budynkach własnych. Sejm zastrzega też, ażeby owe budowle były wykonane przez krajowe przedsiębiorstwa i siłami krajowymi 1563
— 156. Wzywa się c. k. Rząd: a) aby wobec rozporządzenia c. k. Starostwa w Przemyślu z 4. sierpnia l. 32.849 spowodował bezzwłocznie ścisłe zastosowanie Art. IX. przepisów powołanego rozporządzenia z 21 grudnia 1859 Nr. 10. Dz. p. p. z r. 1860 tylko co do głównych komunikacyi w dalszym rejonie fortecznym poło-

Wezwania.

Stronica

żonych, jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz; b) ażeby, jeżeli rozporządzeniem powyższem miałyby być objęte także i drogi wewnątrz twierdzy położone, właściciele gruntów zostali odszkodowani . . . . . 1563—4

— 157. Wzywa się Rząd, aby przedsięwziął rewizyę obecnych, rozwój miast w wysokim stopniu tamujących i w stosunki ekonomiczne ludności wprowadzających niepewność przepisów o zakazie budodowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach — i aby w możliwie najkrótszym czasie we właściwej drodze odnośną ustawę doprowadził do skutku . . . 1564

— 158. Wzywa się c. k. Rząd, aby wdrożył badania w tym kierunku, czy istniejące w miastach zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i magazynów prochowych są jeszcze w obecnych stosunkach ze względów wojskowych niezbędne, a w razie twierdzącym, aby je zniósł względnie odpowiednio zmienił 1564

— 159. Ponawiając uchwałę z dnia 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczy wydział . . . 1565

— 160. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl kilkakrotnych rezolucyi sejmowych i memoryału Wydz. kraj. z l. lut. 1904 poparł akcyę melioracyjną w kraju a z właszcza drenowanie i ususzenie gruntów, przez udzielanie pożyczek bezprocentowych ze skarbu państwa pod gwarancyą funduszu kraj. 1579

— 161. Sejm wzywa c. k. Rząd o przyznanie odpowiedniej liczby stypendyów, dla słuchaczów Akademii weterynaryi we Lwowie . . 1581

— 162. Wzywa się c. k. Rząd, aby subwencyę dla krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyznał w wysokości 6.000 K. rocznie . 1604

— 163. Sejm wzywa ponownie Wysoki Rząd, aby pensye weterynarzy zatrudnionych przy Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i rolniczem w Krakowie w równej mierze, jak to uczyni kraj, podwyższył 1611

— 164. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, ażeby zakupił znaczniejszą ilość rozpłodników, a zważywszy, że na kupno jednego potrzeba co najmniej 20.000 K., wstawił do budżetu r. 1905 na ten cel znaczniejszą kwotę 1611

— 165. Wzywa się c. k. Rząd:

Aby poprawił zarówno jakość jak i powiększył ilość wysyłanych do Galicyi reproduktorów 1611

— 166. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do przyspieszenia załatwienia wniosków tarnopolskiej Kasy oszczędności co do przeznaczenia części zysków na rzecz. kraj. szkoły stolarstwa w Tarnopolu . 1620

— 167. Wzywa się c. k. Rząd:

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów tyczących się konserwacyi pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucyę oraz, by wprowadzono ewidencyę dzieł uznanych za pomniki, mające wartość artystyczną lub historyczną;

b) by w ogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą, niż dotąd, opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania . . . 1629

— 168. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zniżył taryfy kolejowe dla drobiu, jaj i pierza i ustanowił zniżone bezpośrednie taryfy w celu ułatwienia przewozu drobiu i jego przetworów do głównych miejsc zbytu . . . . . 1629—30

— 169. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dla przewozu jaj postarał się o szczególnie w tym celu urządzone wagony . . . . 1629—30

— 170. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby cła na drób i jaja w wysokości oznaczonej w projekcie taryfy cłowej, bezwarunkowo utrzymał 1629—30

Stronica

Wezwania:

— 171. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w rokowaniach w celu zawarcia traktatów handlowych starał się o szczególne uwzględnienie drobiu i jego przetworów, a w szczególności o znaczne zniżenie ceł na drób i jego przetwory w stosunkach handlowych Austro-Węgier z Cesarstwem Niemieckiem . . . . . 1629—30

— 172. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zechciał jak najspieszniej przystąpić do budowy i urządzenia kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych i kreowania odpowiedniej katedry przy Uniwersytecie Jagiell. 1634

— 173. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacya emigracyi nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej 1680

— 174. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryest . . . 1680

— 175. Wzywa się rząd, ażeby dla ochrony wychodźców z Galicyi od wyzysku w drodze, a zwłaszcza czasowej emigracyi zarobkowej do Niemiec, ustanowił w Mysłowicach albo we Wrocławiu agenta konsularnego, rozumiejącego po polsku i po rusku . . . 1680

— 176. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi, do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z d. 11. maja 1884 i ustawy kraj. z d. 12. grudnia 1884 1726

— 177. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu kraj. zaprowadzenie przymusu asekuracyi budynków od ognia wedle potrzeb kraju 1744

— 178. Sejm odstępuje petycyę gm. m. Trembowli w sprawie urzędu odbioru tytoniu c. k. rządowi do rychłego przychylnego załatwienia 1745

— 179. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych przyznawał ze Skarbu państwa odpowiednie datki w kwotach, jakie oznaczone zostaną w rokowaniach z Wydz. kraj. przeprowadzonych 1748

— 180. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do wielokrotnie powtarzanych w ciągu tegorocznej sesyi rezolucyj sejmowym:

I. aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904, uwzględnił ludność dotkniętą tą klęską w powiatach Rawskim i Brodzkim, tudzież w gminach: Wola dembowiecka, Zarzecze i Chrząstówka powiatu Jasielskiego, Moderówka powiatu krośnieńskiego i Kniaziołuka powiatu dolińskiego;

II. aby pozwolił na pobór surowicy solnej:

a) hodowcom bydła z gm. Posicz i Majdan w pow. Bohorodczańskim ze źródlisk solnych w Rosólnej;

b) hodowcom bydła w gm. Kamionki i Fatowce w pow. kołomyjskim ze źródlisk w Kniażdworze;

c) hodowcom bydła w gm. Hoszów w pow. dolińskim ze źródlisk w Dolinie — ze względu na tegoroczną klęskę posuchy w wymiarze obfitszym jak zwykle i przez rok cały . . 1748—9

— 181. Wniosek p. Szajera, o ile on zmierza do dostarczania hodowcom soli dla bydła po cenach produkcyi i zniżonych cenach transportu, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia . 1748—9

Więckowski Demeter, opiekun sierot po Wacławie Jekielu, inżynierze miejskim w Przemyślu, pet. o wsparcie dla sierot 65

— Załatw. odmowne przy poz. 31 budż. wydatków . . . 1490—1

Stronica

Wiedeń. Subwencya dla Kościoła polskiego w Wiedniu poz. 521 budż. wydatk. . 1621
— (ob. Polski).
— (ob. Biblioteka, Ognisko, Stowarzyszenia zapomogowe, Przytulisko, Strzecha, Związek roln.).
Wieliczka, — Wydz. pow. w Wieliczce, pet. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg powiat. i gminnych (i druga pet.) 162, 320
— Załatw. sprawozd. kom. drog. — Al. 166 . . . . . 435—37
— Wniosek p. Maryewskiego i tow. w sprawie założenia w Wieliczce wyższej szkoły realnej — Al. 125 . . 218, 274—5
— Pet. Wydz. pow. w Wieliczce o zalesienie gruntów piaszczystych w Zakrzowie i Węgrzcach 320
— Pet. Wyd. pow. w Wieliczce o subw. na urządzenie tanich łazienek w gm. Świątniki górne 323
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1501—2
— (ob. Koleje).
— (ob. Ogrodnicze Tow.).
— (ob. Nauczyciele.
— Interp. p. Skołyszewskiego i tow. do Kom. rząd. w sprawie ściągania przez Starostwo w Wieliczce należytości za zboże i ziemniaki dostarczone ludności z powodu powodzi w r. 1903 . . . . . 702—3
— (ob. Koleje, Nauczyciele, Ogrodnicze Tow.).
— (ob. Sokół).
— (ob. Ewidencya katastru grunt.).
Wiertnicza szkoła, (ob. Górnicza).
Więźniów uwolnionych opieka . — Towarzystwo we Lwowie, poz. 88. budż. wydatków 1503
Wikliny kultura, (ob. Dąbrowa, Melioracye).
Wikta Tacyanna, wd. po drożniku kraj. pet. o pensyę wdowią . . . 418
— Załatw. przy Rubr. VIII. budż. wydatk. 1574
Wilcza gm. — Pet. mieszkańców gm. Wilcza o zezwolenie na rozparcelowanie pastwiska gminnego 898
Wilczyska gm.: Pet. gm. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . 217
Wilkowyja gm., Wniosek p. Szajera i tow. w sprawie przywrócenia gm. Wilkowyja praw gminy samoistnej. — Al. 199 . . . 515, 569—570
Wincentego a Paulo Tow., (ob. Dobroczynności, Internat).
Winniki gm., (ob. Sokół).
— gm. Interp. p. X. Effinowicza w sprawie egzekucyi podatkowych w Winnikach przeprowadzanych . . . . . 1383—4
Wisła, (ob. Regulacye).
Wisły obwałowanie, (ob. Regulacye).
Wisłok, rzeka, (ob. Regulacye).
Wisłoka, rzeka, (przewóz ob. Myta).
Wiśnicz gm., (ob. Sękowski A. X.).
Wiśniewski i Łuczko, fabryka kawy zdrowia w Podgórzu o pożyczkę na rozszerzenie przedsiębiorstwa 63
Wiśniowski Karol, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 370
Wiszniewska Marya, naucz. pet. o zaopatrzenie 466
Witków nowy gm., Pet. Komit. cerk. o zapomogę na odbudowę spalonej cerkwi . 1304
Witów gm., (ob. Czarny Dunajec).
Własności prawo. Interp. p. Potoczka i tow. do kom. rząd. w sprawie reformy obecnie obowiązujących przepisów prawnych o własności i posiadaniu tudzież w sprawie sprostowania ksiąg gruntowych zgodnie z faktycznym stanem posiadania i używania 377
Własnych Siłach (O), Koło Pań w Krakowie ku popieraniu kraj. przemysłu. pet. o zmianę ustawy o zakładaniu szkół Wydziałowych . . . 700
Włościański kredyt, (ob. Bank krajowy, Rentowe włości).

Stronica

Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu — zgłoszenie i pierwsze czytanie:
— 1. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju (ob. Wycbodźctwo) — Al. 190 268—270, 520—5
— 2. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej (ob. Drogi) — Al. 148 . . 324, 387—388
— 3. Bohaczewskiego naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Jaktorowa (ob. Jaktorów) . . . . . 152—153
— 4. Bojki naglący o pomoc dla pogorzelców w gminie Nieczajnie . 97
— (ob. Nieczajna).
— 5. tegoż o zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia, (ob. Asekuracya) — Al. 146 . . . 323, 379—380
— 6. Brunickiego naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom gmin Artyszczowa i Czerlan, (ob. Artyszczów) . . 54
— 7. tegoż o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałniu gmin w sprawach wojskowych, (ob. Gminne sprawy) — Al. 101 . . . . . 115, 186—187
— 8. Buynowywskiego o zmianę ustawy drogowej, (ob. Drogowa ustawa) — Al. 113 . . . . . 168, 228—231
— 9. tegoż o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi, (ob. Gminna ustawa) — Al. 135 . . . . . 271, 334—337
— 10. Cieleckiego w przedmiocie założenia jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenia dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę, (ob. Szkoły ludowe) — Al. 196 371—372, 5 64—565
— 11. Czaykowskiego Władysława w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym, (ob. Drogi) — Al. 139 271—272, 341—344
— 12. Czaykowskiego Władysława Wiktora i p. Głąbińskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym, (ob. Egzamin) — Al. 122 . . . . 19), 242—243
— 13. Dzieduszyckiego Wojciecha z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. Czerwca 1867 Nr. 13 Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (ob. Język). — Al. 197 . . . . . 514, 565—566
— 14. tegoż w sprawie pogrzebu śp. Apolinarego Jaworskiego kosztem kraju (ob. Jaworski A.). . . . . 657—658
— 15. Effinowicza naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Toporowa 152
— (ob. Toporów).
— 16. tegoż o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy (ob. Brody) — Al. 165 . . . . 374, 435
— 17. tegoż w sprawie kolczykowania świń (ob. Świnie) — Al. 204 517, 584—585
— 18. Fruchtmanna w sprawie założenia w Stryju szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, (ob. Stryj) — Al. 98 98, 133—124
— 19. tegoż i Rapoporta, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego (ob. Rada szkolna kraj.). — Al. 155 326, 392—393
— 20. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych, (ob. Dostawy) — Al. 86 . . . . . .29, 73
— 21. tegoż w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych, (ob. Urzędnicy) — Al. 87 . . . . 30, 73—74

Stronica

Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu:
— 22. tegoż i Tomaszewskiego z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej, (ob. Rada szkolna) — Al. 117 172—174, 234—237
— 23. tegoż w sprawie wykonania ces. rozp. z 5 czerwca 1879 Nr. 27 Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka jako urzędowego w Galicyi, (ob. Język) — Al. 101 . . . 468, 525—530
— 24. tegoż i Czaykowskiego Władysława Wiktora, aby uczennicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym, (ob. Egzamin) — Al. 122 . . . . . 199, 242—243
— 25. tegoż i Michalskiego i tow. w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, (ob. Lwów) — Al. 206 . . . . . 561, 604
— 26. Gnoińskiego Jana w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli, (ob. Wycieczki) — Al. 114. . . . . 169, 231—2
— 27. tegoż o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek, (ob. Budowlana ustawa) — Al. 115. . 169, 232—3
— 28. Huryka w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie, (ob. Stanisławów) — Al. 164. 373—4 434—5
— 29. Kolischera, Fruchtmanna, Rapoporta i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego, (ob. Rada szkolna kraj.) — Al. 155. . . . . 326, 392—3
— 30. Korola naglący o udzielenie zapomogi pogorzelcom gminy Dołżniów, (ob. Dołżniów) . . . . . 410—11
— 31. Kraińskiego Wincentego o utworzenie szkoły realnej w Sokalu, (ob. Sokal) — Al. 172. . . . . 421, 477
— 32. tegoż naglący w sprawie udzielenia subwencyi na założenie i rozszerzenie domu przytuliska dla starców i kalek w Sokalu, (ob. Sokal) . . . . . 459—61
— 33. Kramarczyka o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K tytułem zapomogi z powodu klęski posuchy, (ob. Biała) — Al. 120. . . . . 199—200, 239—41
— 34. tegoż o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych, (ob. Elementarne klęski) — Al. 121. . 200, 241—2
— 35. tegoż o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła, (ob. Rewizyjne) — Al. 149. . . . . 324, 388—9
— 36. tegoż w sprawie drenowania gruntów włościańskich, (ob. Drenowania) — Al. 198. . . . . 514, 566—9
— 37. Krempy naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom w gminie Babula, (ob. Babula) 99
— 38. tegoż o zniesienie markowania świń i stref pomorowych, (ob. Świnie) — Al. 112. . . . . 168, 227—8
— 39. tegoż o wydzielenie 17 gmin pow. Mieleckiego z przynależności do ksiąg hipotecznych z gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego, (ob. Terytoryalny) — Al. 171. . . . . 420, 476
— 40. Leo z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29, i 33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa, (ob. Kraków) — Al. 116. . . . . 169—172, 233—234
— 41. tegoż i Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu. by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach, (ob. Rejony) — Al. 134. . . . . 270—271, 331—334
— 42. tegoż naglący w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta — (następnie traktowany jako wniosek zwykły), (ob. Kraków) — Al. 312. 1450—1452, 1561—1562

Stronica

Wnioski samoistne członków i posłów Sejmu:

— 43. Loewensteina, Fruchtmana, Kolischera i Rapaporta o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego, (ob. Rada szkolna kraj.) — Al. 155 326, 392—393

— 44. Lubomirskiego Kazimierza w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego, (ob. Myślenice) — Al. 127. 218—219, 276—277

— 45. Łazarskiego o wyznaczenie 150.000 K na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim, (ob. Szkoły — Biała) — Al. 108. 167, 220—224

— 46. Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich, (ob. Lwów) — Al. 107. . 116—118, 193—194

— 47. tegoż i p. Leo o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach, (ob. Rejony) — Al. 134 270—271, 331—334

— 48. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów, (ob. Domy przytułkowe) — Al. 257. . . . . 655, 1045—1046

— 49. tegoż w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie, (ob. Uniwersytet) — Al. 258 656, 1046

— 50. Maryewskiego w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców, (ob. Przymusowej) — Al. 111. . . 167—168, 224—227

— 51. tegoż o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej, (ob. Wieliczka) — Al. 125. . . . . 274—275

— 52. Mazikiewicza naglący o pomoc dla pogorzelców w gminach Szczepiatynie, Rzeczycy, Dziewięcierzu, Domaszowie, Uhnowie pow. rawskiego (ob. Rawa) 151

— 53. tegoż o udzielenie dla pow. rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy, (ob. Soli) — Al. 163 . . 375, 434

— 54. tegoż w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie, (ob. Szkoły średnie) — Al. 203 . . . 583—584

— 55. tegoż o założenie szkoły średniej w Rawie ruskiej, (ob. Rawa Ruska) — Al. 290 . . . . . 1130, 1185

— 56. tegoż naglący o pomoc dla pogorzelców gminy Zalipie pow. rohatyńskiego, (ob. Zalipie) 1226

— 57. Merunowicza w sprawie odkupienia względnie objęcia w zarząd przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych będących w administracyi rządu, (ob. Domeny) — Al. 97. . . . . 56, 121—123

— 58. tegoż w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju, (ob. Kopalnie) — Al. 103 116, 189—191

— 59. tegoż naglący o pomoc dla pogorzelców w gminie Werbiż (ob. Werbiż) 314

— 60. tegoż w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi (ob. Urzędowych) — Al. 200 . . . . . 515, 570—512

— 61. Michalskiego i Głąbińskiego w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, (ob. Lwów) — Al. 206 . . . . 561, 604

— 62. tegoż naglący w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi p. Władysławowi Mickiewiczowi (ob. Mickiewicz Wł.) . . 1034—1035

— 63. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu, (ob. Tarnopol) — Al. 288. 654, 1182—1183

Stronica

Wnioski samoistne członków i posłów Sejmu:

— 64. Mogilnickiego w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi, (ob. Sądowe) — Al. 118 174, 175, 237

— 65. tegoż naglący w sprawie udzielenia zapomogi pogorzelcom gminy Zalipie, (ob. Zalipie) 198

— 66. Oleśnickiego naglący w sprawie akcyi pomocniczej z powodu klęski posuchy (ob. Elementerne klęski) . . 22—23

— 67. tegoż w sprawie zmiany §. 47 kraj. ustawy wodnej z 14. marca 1875 Dz. u. i rozp. kr. Nr. 38, (ob. Wodna ustawa) — Al. 88 . . . . . 30, 74, 76

— 68. tegoż w sprawie zmiany §§. 3. i 12. statutu krajowego i zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej, (ob. Ordynacya wyb.) — Al. 89 . . . . . 30—42, 77—79

— 69. tegoż w sprawie założenia gimnazyum w Stanisławowie z językiem wykładowym ruskim, (ob. Szkoły średnie) — Al. 90 42, 80—83

— 70. tegoż o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej, (ob. Cywilna ustawa) — Al. 138 . . 219, 338—340

— 71. tegoż z wezwaniem c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu, (ob. Komisye kontroli) — Al. 137 . . 314, 338

— 72. tegoż w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego, (ob. Kruszelnica) — Al. 136 314—315, 337—338

— 73. tegoż naglący w sprawie zabezpieczenia życia mieszkańców Szydłowiec pow. busiatyńskiego i ich majątku na terytoryum w Rosyi położonego oraz udzielenia pomocy celem sprzedaży ich gruntów położonych na terytoryum rossyjskiem, a nabycia na austryackiem, (ob. Szydłowce) . . . . . 551—552

— 74. Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi, (ob. Hodowla) — Al. 188 . 467, 518—519

— 75. Rapoporta, Fruchtmanna, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego, (ob. Rada szkolna kraj.) — Al. 155 . . . . 326, 392—393

— 76. Rayskiego w sprawie przyznania dożywotniej dotacyi p. M. Romanowiczowej, wdowie po członku Wydziału krajowego, (ob. Romanowiczowa M.) — Al. 91 . . . . . 71, 119

— 77. Rozwadowskiego naglący w sprawie udzielenia zapomóg na odbudowanie kościoła oraz dla pogorzelców w gminie Wojniłowie, (ob. Wojniłów) . . . . . 259—260

— 78. Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie, (ob. Czortków) — Al. 133 . . . . . 270, 330—331

— 79. Sali naglący o pomoc dla pogorzelców gminy m. Toporowa, (ob. Toporów) . . . . . 148—149

— 80. Schätzla o wezwanie c. k. Rządu, aby przyspieszył budowę nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach, (ob. Brzeżany) — Al. 289 . . . . . 654, 1183—1184

— 81. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi, wyborów do Sejmu krajowego, (ob. Ordynacya wyb.) — Al. 100 . . . . . 115, 175—185

— 82. tegoż naglący, wzywający Rząd, aby odnośnie do obcych poddanych a w szczególności w obec wychodźców z Rosyi przestrzegał ściśle obowiązujących ustaw, (ob. Emigranci) . 149—151

Stronica

Wnioski samoistne członków i posłów Sejmu:

— 83. tegoż w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego, (ob. Wybór) — Al. 147 . . . 324, 380—387

— 84. tegoż o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin, (ob. Spadki) — Al. 154 . . . . . 326, 392

— 85. tegoż o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych, (ob. Gminne sprawy) — Al. 201 . 516, 573—583

— 86. Starucha naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom gminy Olszanicy, (ob. Olszanica) 55

— 87. tegoż naglący o udzielenie pomocy pogorzelcom gminy Stefkowa, (ob. Stefkowa) 411

— 88. tegoż naglący w sprawie udzielenia pomocy mieszkańcom powiatu liskiego dotkniętym klęską posuchy, (ob. Lisko, Elementarne) . . . . . 742—743

— 89. Stojałowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej, (ob. Ordynacya wyb. gminna) — Al. 159 . . 371, 425—428

— 90. tegoż o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach, (ob. Sądy) — Al. 160 372, 428—432

— 91. tegoż w sprawie budowy domów gminnych, (ob. Domy gminne) — Al. 176 . . . . 421, 479—483

— 92. tegoż o wyjednanie u rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych, (ob. Koleje) — Al. 177 421, 483—487

— 93. tegoż o utworzenie sądu przemysłowego w Białej, (ob. Sądy przemysłowe) 960

— 94. Syroczyńskiego co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami, (ob. Inżynierowie) — Al. 119 . . . . . 199, 238—239

— 95. Szajera naglący o bezzwrotną zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla dotkniętej pożarem gminy Łąka powiatu rzeszowskiego, (ob. Łąka) . . . . . 260—261

— 96. tegoż o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów, (ob. Sokołów), Al. 151 . . . . . 325, 390

— 97. tegoż o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego (ob. Elementarne) — Al. 152 . 325, 880—391

— 98. tegoż w sprawie soli dla bydła, (ob. Sól bydlęca) — Al. 153 . . . . . 326, 391—392

— 99. tegoż o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej, (ob. Kolbuszowa) — Al. 174 . . . . . 422, 478

— 100. tegoż o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy, (ob. Wilkowyja) — Al. 119 . . . . 515, 569—570

— 101. tegoż w sprawie powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych, (ob. Rezerwiści) 600

— 102. tegoż w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w jednej z miejscowości pow. strzyżowskiego, rzeszowskiego i łańcuckiego, (ob. Szkoły przemysł.) — Al. 100 701

— 103. ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia przez granice kraju, (ob. Choinki) — Al. 102 1159, 187—9

Stronica

Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu:

— 104. Szweda o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 K. (ob. Żywiec) — Al. 99 . . . . . 115, 175

— 105. tegoż o przyznanie sumy 80.000 K na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim, (ob. Żywiec) — Al. 126 . . 218, 275

— 106. tegoż o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny, (ob. Armia) — Al. 161 . . . . . 373, 432

— 107. tegoż o przeniesienie m. Żywca do II. klasy płac nauczycielskich, (ob. Żywiec) — Al. 189 . . . . 469, 519—520

— 108. Tarnawskiego o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu, (ob. Przemyśl) — Al. 173 . . . . . 421, 477—478

— 109. Tomaszewskiego w sprawie funduszu na zaliczki na płace dla nauczycieli ludowych, (ob. Nauczyciele) — Al. 93 56, 119—120

— 110. tegoż z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających ekwiwalentowi na rzecz funduszu szkolnego kraj., (ob. Opłaty) — Al. 92 . . . . . 56—7, 119

— 111. tegoż o założenie szkoły realnej w Samborze, (ob. Sambor) — Al. 110 . . . . . 167—224

— 112. tegoż i Głąbińskiego z projektem ustawy kraj. o Radzie szkolnej krajowej, (ob. Rada szkolna kraj.) — Al. 117 172—4, 234—7

— 113. Tyszkiewicza o udzielenie gm. Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K z powodu klęski pożaru, (ob. Sokołów) — Al. 104 . . . . . 116, 191

— 114. Urbańskiego Mieczysława w sprawie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin i powiatów na zakładanie warstatów dachówek cementowych, (ob. Dachówki) — Al. 94 . . 56, 120

— 115. Vayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego, (ob. Tarnów) — Al. 106 . . . 116, 193

— 116. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń, (ob. Świnie) — Al. 105 . . . . . 116, 191—3

— 117. tegoż w sprawie zmiany §. 12. ustawy kraj. o konkurencyi kościelnej, (ob. Konkurencya) — Al. 123 . . 200—1, 243—7

— 118. tegoż o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych, (ob. Poczta) — Al. 162 . . . . . 373, 432—5

— 119. tegoż o powiększenie zasiłku kraj. na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 K rocznie, (ob. Drogi) — Al. 178 487—488

— 120. Witosławskiego w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi, (ob. Kołomyja) — Al. 95 57—58, 121

— 121. tegoż w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi, (ob. Kołomyja) — Al. 96 . . 58, 121

— 122. Włodka Filipa o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe, (ob. Sądowe doręczenia) — Al. 150 . . . . 325, 389—90

— 123. tegoż o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla pow. Tarnowskiego, (ob. Tarnów i Sól) — Al. 202 . . 519, 583

— 124. Wursta o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego (ob. Popisowi) — Al. 109 . . . . . 167, 224

— 125. Żardeckiego o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie, (ob. Łańcut) — Al. 175 . . . . . 422, 478—9

Stronica

Wnioski samoistne posłów i członków Sejmu:

— 126. tegoż naglący w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom przysiółka Chałupki ad Leżajsk i gm. Siedleczki, Urzejewic i Grodziska 550
(ob. Łańcut).

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 1. o czynnościach Wydz. kraj. za czas od 1. grudnia 1902 r. do końca kwietnia 1904 — Al. — (ob. Wydz. kraj.) . . 11 i 14

— 2. o zmianach w etacie Oddziału rachunkowego Wydz. kraj. — Al. 2. — (ob. Etat) 14

— 3. o zniesieniu obowiązku składania kaucyi służbowych przez funkcyonaryuszów Kasy Wydz. kraj. — Al. 3. — (ob. Kasa) . 14

— 4. o podwyższeniu poborów służbowych woźnych Wydz. kraj. — Al. 4. — (ob. Woźni) 14

— 5. o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 r. — Al. 5. — (ob. Koszary) 14

— 6. o opodatkowaniu Zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz ochrony pożarnej w kraju — Al. 6. — (ob. Opodatkowanie) . . 14

— 7. w sprawie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej — Al. 7 (ob. Reprezentacye powiat.) 14

— 8. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych — Al. 8 (ob. Turka) . 14—15

— 9. w przedmiocie zmiany §. 60 statutu kr. m. stoł. Krakowa — Al. 9. — (ob. Kraków) 15

— 10. z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gm. m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy — Al. 10. — (ob. Kraków) 15

— 11. o ustawodawczem zezwoleniu gm. kr. m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich — Al. 11. — (ob. Kraków) 15

— 12. w przedmiocie gospodarki gminnej i klimatycznej w Zakopanem — Al. 12. — (ob. Zakopane) 15

— 13. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120.000 K. na pokrycie kosztów odbudowy szpitala w Złoczowie — Al. 12. — (ob. Złoczów) . . . 15

— 14. o zamknięciu rachunków galic. Kasy oszczędności we Lwowie za r. 1903 — Al. 14. — (ob. Kasa oszczędności) 15

— 15. z projektem ustawy zmieniającej §. 12. ustawy o konkurencyi kościelnej — Al. 15. — (ob. Konkurencya) . . . 15—16

— 16. z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do kościoła macierzystego — A. 16. — (ob. Konkurencya) . . . . . 15—16

— 17. o ustawodawczem uregulowaniu publicznej opieki nad ubogimi — Al. 17. — (ob. Ubodzy) 16

— 18. z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za r. 1902/3 — Al. 18. — (ob. Szkoły ludowe i szkoły średnie) 16

— 19. z przedłożenia dodatkowego sprawozdania do powyższego przedłożenia — Al. 19. — (ob. Szkoły ludowe i średnie) . . 16

— 20. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych — Al. 20. — (ob. Nauczyciele) 16

Stronica

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 21. o petycyach czynnych i emerytowanych nauczycieli i nauczycielek, jakoteż wdów i sierot po nauczycielach o policzenie lat służby do emerytury, o przyznanie lub podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski i t. d. — Al. 21. — (ob. Nauczyciele) 16—17

— 22. o petycyach kilku gmin o zniżenie lub odpisanie zaległych prestacyi na płace nauczycieli, względnie o pożyczki na budowę szkół ludowych — Al. 22. — (ob. Szkoły ludowe) . . 17

— 23. o udzielenie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie — Al. 23. — (ob. Schronisko) . . . 17

— 24. o fundacyi St. hr. Skarbka za czas od maja 1902 do maja 1904 — Al. 24 — (ob. Skarbka) 17

— 25. o zamknięciu rachunków fundacyi St. hr. Skarbka za r. 1902 — Al. 25. — (ob. Skarbka) 17

— 26. o udzieleniu subwencyi na budowę ruskiego teatru we Lwowie — Al. 26. — (ob. Teatr ruski) 17

— 27. o budżecie kraj. na r. 1905 — Al. 27. — (ob. Budżet) . 17

— 28. z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonego w terminie dodatku dla funduszu krajowego Al. 28. — (ob. Dodatki) 17

— 29. o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za r. 1903 — Al. 29. — (ob. Budżet) 17

— 30. o czynnościach Wydziału kraj. w zakresie przemysłu krajowego — Al. 30. — (ob. Przemysł) 17

— 31. o czynnościach w sprawach górniczych — Al. 31. — (ob. Górnictwo) 17

— 32. o kraj. sprzedaży soli — Al. 32. — (ob. Soli) . . . 17

— 33. o poborze kraj. opłaty konsumcyjnej od piwa — Al. 33. — (ob. Opłaty) 17

— 34. z projektem ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatku krajowego tudzież od dodatków i podatków gminnych tych budowli w Krakowie, które w celu asanacyi będą przebudowane — Al. 34. — (ob. Kraków, Uwolnienie) 17

— 35. o kraj. Zakładach naukowych rolniczych w Dublanach, o gorzelni i folwarku tamże — Al. 35. — (ob. Rolnicze szkoły) . 17—18

— 36. o kraj. stacyach doświadczalnych: chemiczno-rolniczej i botaniczno-rolniczej — Al. 36. — (ob. Rolnicze, Stacye) . 17—18

— 37. o kraj. średniej Szkole rolniczej w Czernichowie i folwarku tamże — Al. 37. — (ob. Rolnicze szkoły) . . . . . 17—18

— 38. o kraj. niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole, tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie — Al. 38. — (ob. Rolnicze szkoły). 18

— 39. o kraj. Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie — Al. 39. (ob. Lasowego) 18

— 40. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie — Al. 40. — (ob. Ogrodnicza) 18

— 41. o kraj. Zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i o popieraniu sadownictwa w kraju — Al. 41. — (ob. Sadownictwo, Sadowniczy) 18

— 42. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa — Al. 42. — (ob. Nauczyciele wędrowni) 18

— 43. o czynnościach odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju — Al. 43. — (ob. Mleczarstwa) 18

— 44. o podniesieniu chowu koni — Al. 44. — (ob. Koni) . . 18

Stronica

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 45. z projektem ustawy o tępieniu myszy polnych — Al. 45. — (ob. Myszy) 18
— 46. o zarządzie kraj. Składem publicznym, połączonym ze Składem wolnym w Krakowie — Al. 46. — (ob. Składy) . . . 18
— 47. o wykonywaniu patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi Spółkami rolniczemi — Al. 47. — (ob. Patronat) 18
— 48. o tworzeniu włości rentowych — Al. 48. — (ob. Rentowe włości) 18
— 49. o klęsce posuchy — Al. 49. — (ob. Elementarne klęski) . 18
— 50. o Banku krajowym — Al. 50. — (ob. Bank kraj.) . . . 18
— 51. o melioracyach — Al. 51. — (ob. Melioracye) . . . 18
— 52. o budowie dróg wodnych — Al. 52. — (ob. Melioracye) . 18
— 53. o regulacyi rzek kanałowych — Al. 53. — (ob. Regulacye) 18—19
— 54. o kraj. kursie dozorców melioracyjnych — Al. 54. — (ob. Melioracye) 19
— 55. w przedmiocie operacyi agrarnych — Al. 55. — (ob. Agrarne) 19
— 56. o czynnościach w sprawie podniesienia hodowli bydła — Al. 56. — (ob. Bydła) 19
— 57. w sprawie hodowli drobiu — Al. 57. — (ob. Drobiu) . . 19
— 58. z projektem ustawy o policyi drogowej — Al. 58. — (ob. Drogowa policya) 19
— 59. z projektem ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych — Al. 59. — (ob. Drogi) 19
— 60. o zastósowaniu §. 43. ustawy drogowej w gminach: Czarna Wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie — Al. 60. — (ob. Drogowa ustawa) 19
— 61. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Kamionce Strum. na zaciągnięcie pożyczki na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików — Al. 61. — (ob. Kamionka Strum.) 19
— 62. o udzieleniu gm. m. Stanisławowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych — Al. 62. — (ob. Stanisławów) . . 19
— 63. o pokryciu dla kosztów budowy kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina — Al. 63. — (ob. Koleje) . . . 19—20
— 64. w przedmiocie ustanowienia posady lustratora rachunkowego dla szpitali powsz. — Al. 64. — (ob. Etat) 20
— 65. o pomnożeniu liczby okręgów sanitarnych — Al. 65. — (ob. Sanitarne okręgi) 20
— 66. z projektem noweli do ustawy z dnia 2. lutego 1891 Dz. u. kraj. Nr. 17. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych — Al. 66. — (ob. Sanitarne sprawy, Lekarze) 20
— 67. o wyborze miejsca na Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju — Al. 67. — (ob. Obłąkanych Zakład) . . . 20
— 68. w sprawie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie — Al. 68. — (ob. Kulparków) 20
— 69. o zmianie etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie — Al. 69. — (ob. Kulparków) 20
— 70. w przedmiocie częściowej zmiany etatu posad i płac w szpitalu św. Łazarza w Krakowie — Al. 70, (ob. Szpital św. Łazarza) 20
— 71. w przedmiocie podwyższenia poborów urzędnikom szpitala powsz. we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — Al. 71. (ob. Szpital, Kulparków) . 20
— 72. z usprawiedliwieniem kredytu na pokrycie rat amortyzacyjnych od pożyczki w Banku kraj. na kupno realności p. Klary Markowskiej dla szpitala powsz. we Lwowie — Al. 72, (ob. Szpital) . 20

Stronica

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 73. o użyciu części majątku zarodowego szpit. św. Łazarza w Krakowie na roboty inwestycyjne na Prądniku czerwonym i w Tropiszowie — Al. 73. (ob. Szpital św. Łazarza) 20

— 74. z usprawiedliwieniem kredytu na zapomogi dla chorych udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych i o petycyi Towarzystwa Domu Zdrowia w Zakopanem o subwencyę — Al. 74. (ob. Gruźliczni, Zdrowia Dom) 20

— 75. w przedmiocie Szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie — Al. 75. (ob. Szpitale) 21

— 76. o przeniesieniu Szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowaniu nowego w odpowiednim miejscu — Al. 76. (ob. Nowy Sącz) 21

— 77. o budowie domu administracyjnego, pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy szpitalu powszechnym w Stryju — Al. 77. (ob. Stryj) 21

— 78. o nadaniu nowozbudowanemu szpitalowi powiat. w Turce charakteru powszechnego i publicznego — Al. 78. (ob. Turka) . 21

— 79. w sprawie odbudowania na innem miejscu spalonego szpitala powszechnego w Złoczowie — Al. 79. (ob. Złoczów) . . 21

— 80. w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia — Al. 80. (ob. Bujwida) . . . 21

— 81. w sprawie wadliwego wykonywania przepisów i ustaw podatkowych i należytościowych — Al. 81. (ob. Podatkowe) . . . 21

— 82. z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą z dnia 3 czerwca 1901 r. Dz. u. p. Nr. 62 — Al. 82. (ob. Sieroce Kasy) . 21

— 83. o wydzieleniu gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie, a przydzieleniu do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli — Al. 83. (ob. Terytoryalny) 21

— 84. o wyłączeniu obszaru 1366 morgów z gminy kat. Niewica i przyłączenie go do gminy kat. Stanisławczyk a zarazem przeniesieniu tego obszaru z pow. politycznego Kamionka strum. i sądowego w Radziechowie do powiatu politycznego Brody i sądowego w Łopatynie — Al. 84. (ob. Terytoryalne) 21

— 85. o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1903 tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1905 — Al. 85. (ob. Propinacyjny) . . . . . 21—2

— 86. o zezwoleniu gm. m. Bóbrka na pobór opłaty gminnej od piwa (ob. Bóbrka) . . . . . 43—5

— 87. o zezwoleniu gminie Dębniki na pobór opłaty gminnej od psów (ob. Dębniki) . . . . . 45—6

— 88. o zezwolenie gm. Knihinin wieś na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, dereniaku i wiśniaku (ob. Knihin) . . . . . 46—8

— 89. o zezwolenie gm. m. Tłuste na pobór opłat gminnych o napojów spiryt., piwa, miodu, maliniaku, dereniaku itp. (ob. Tłuste) 48—50

— 90. o podwyższeniu gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie Oszczędności — Al. 170. (ob. Kasa Oszczędności) 475—6

— 91. o zezwoleniu gm. Liszna pow. sanockiego na pobór w r. 1905 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich . . 488
(ob. Liszna) 489

— 92. o zezwoleniu gm. Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów, (ob. Czarny Dunajec) . . . . . 489—90

Stronica

Wnioski Wydziału kraj. i tegoż sprawozdania:

— 93. o zezwoleniu Reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich, (ob. Przemyślany) . . . . . 604—6

— 94. z propozycyą wyboru jednego członka Rady Nadzorczej Banku kraj. — Al. 208. (ob. Bank kraj.). 607

— 95. o zezwoleniu gm. Zakopane na dalszy pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i t. p. tudzież osobnego 20% dodatku gminnego do państw. podatku czynszowego — (ob. Zakopane) . . . . . 658—60

— 96. o zezwoleniu gm. m. Tuchów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa — (ob. Tuchów) . . 750—2

— 97. o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami — Al. 244. (ob. Regulacye) . . . . . 961—2

— 98. w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej „Stupnica“ nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Stupnica polska“ — Al. 245, (ob. Stupnica) . . . 962—3

— 99. w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 195.000 K — Al. 246. (ob. Rawa ruska). 963

— 100. w przedmiocie zezwolenia Reprezent. powiat. w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych kolei: Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K — Al. 247. (ob. Dąbrowa). . . . 963—4

— 101. w przedmiocie zezwolenia Reprezent. powiat. w Turce na pobór w r. 1905. wyższych dodatków powiat. do podatków bezpośrednich — (ob. Turka) 964-5

— 102. o udzieleniu gm. m. Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych — Al. 248. (ob. Brežany). . . 965—7

— 103. z propozycą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobistodochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do krajowej komisyi dla powszechnego podatkuzarobkowego — Al. 280. (ob. Komisya). . . . . 1154—6

— 104. z propozycyą wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności 1156

— 105. o zezwoleniu gm. Żabno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu (ob. Żabno). . . . . 1691—3

— 106. o zezwoleniu gm. m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych (ob. Dąbrowa). . . . . 1693—5

— Inne wnioski Wydz. kraj.: (ob. Myta, Wybory).

Wodna ustawa Wniosek p. Oleśnickiego i tow. w sprawie zmiany §§. 47. kraj. ustawy wodnej — Al. 88 . . . . . 30, 74—7

— Pet. Komitetu c. k. Tow. rolniczego w Krakowie w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej 66

— Pet. Wydz. powiat. w Dąbrowie w tej samej sprawie (2 pet) . 66

— Pet. Wydziałów powiatowych w Bohorodczanach, Brzesku, Dąbrowie, Kałuszu, Myślenicach, Nisku, Samborze, Sokalu, Tarnowie, Trembowli i Zaleszczykach o zmianę ustawy wodnej . . . . . 68—9

— Głos p. Męcińskiego z poparciem tej petycyi . . . . 68—9

— Pet. Wydz. pow. w Dąbrowie o zmianę ustawy wodnej . . . 113

— Sprawozd. Kom. wodnej — Al. 305 (o powyższym wniosku i petyc.) 1670—67

— W rozprawie ogólnej głosy pp. Męcińskiego, Komisarza rząd. hr. Łosia, p. Bojki, uchwalenie zamknięcia rozprawy, głosy pp.

Stronica

Wodna ustawa:

Krempy, Huryka i sprawozdawcy: Bobrzyńskiego: uchwalenie wniosków Komisyi 1367

— Inne petycye w tej sprawie, (ob.: Bochnia, Kamionka Strum. Kraków, Lisko, Mościska, Śniatyn, Stary Sambor, Tarnobrzeg, Turka).

Wodociągi, (ob. Dębica).

Wodyński Józef, ucz. Akad. Sztuk pięknych, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się 319

— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7

Wojciechowski Wiktor, em. oficyał szpit. św. Łazarza w Krakowie pet, o podwyższenie emerytury 63

Wójków gm. — Pet. gminy o wyznaczenie płac organistom z fund. religijnego . 1129

Wojkówka gm. — Pet. o pomoc z powodu posuchy przekaz. do Wydz. kraj. 1304—5

— taż sama o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . . 1305

— taż sama o zniesienie rewirów rybackich 1305

Wojnicz gm. — Pet. gminy o odpisanie zaległych 9.000 K na płace naucz. . 1128

Wojniłów gm. — Wniosek (nagły) p. Rozwadowskiego i tow. o pomoc dla pogorzelców w Wojniłowie i subw. na odbudowanie kościoła rz. kat. tamże . . . . . 259—60

— Załatw. przy poz. 92 c) budż. wydatków . . . . . 1512—13

— (ob. Nauczyciele).

Wojsko c. i k., (ob. Armia, Ćwiczenia, Rezerwiści).

Wojskowa ustawa, (ob. Armia).

Wojsław — szkoła zimowa, (ob. Rolnicze szkoły).

Wojtowa gm., (ob. Drogi).

Wójtowiczowa Agnieszka Karolina, wdowa po woźnym Wydz. kraj., o dar z łaski 420

— Załatw. przy poz. 31. budż. wydatków . . . . . 1490—91

Wojtyna Anna, wdowa po stróżu Wydz. kraj., pet. o zapomogę — poz. 31 budżetu wydatków 65

Wola dembowiecka gm. — Pet. gminy o zmianę ustawy drogowej . . . 217

— Pet. tejże gm. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju kartofli . 217

— Pet. tejże gm. o zapomogę z powodu posuchy 217

— Załatw. z Al. 212 720

— Pet. tejże o bezpłatne udzielenie soli dla bydła 217

— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1749—9

— Pet. tejże gm. o opust w podatku gruntowym na r. 1904 i 1905 . 217

— Pet. tejże gminy o zniesienie markowania świń . . . 217—18

— Załatw. z Al. 301 1322

Wola jaćmierska gm., (ob. Koleje).

Wola mielecka gm., (ob. Boreczek).

Wola pławska gm., (ob. Terytoryalny).

Wola rzeczycka gm., (ob. Błonie).

Wolf Józef, uczeń konserwatoryum muzycznego we Wiedniu, pet. o zasiłek na ukończenie studyów 321

— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7

Wolscy Zdzisław i Helena, właściciele dóbr, pet. o spowodowanie Banku kraj. do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez tenże Bank 511

Wołoska wieś gm., (ob. Błonie).

Wołoszczyzna gm. — Pot. gminy o budowę szkoły 746

Wołoszyńskiego sieroty, (ob. Janowicz A. X.).

Wołowice gm., (ob. Drogi).

Workiewicz Albert, naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 166

— Odmowa (z Al. 270) 1143

Worochta gm. — Pet. osady Worochta o utworzenie z niej samoistnej gminy . 851

Wosk ziemny, (ob. Muzeum, Nafty technologia).

Stronica

Woźni Wydziału kraj. — Sprawozd. Wydz. kraj. o podwyższeniu poborów służbowych woźnych Wydziału kraj. — Al. 4 14
— Załatw. sprawozd o budżecie. — Al. 309 . . . . 1489—91
Woźniak Konstanty, pet. o subw. na dokończenie wydawnictwa: Galicya w obrazach — przekaz. do Wydziału kraj. 1689
Woźniak Walentyna, wdowa po woźnym Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie, pet. o dar z łaski 268
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) 1498
Wróblówka gm., (ob. Czarny Dunajec).
Wrzawy gm. — Pet. o zapomogę z powodu klęski posuchy 66
Wścieklizna, (ob. Bujwid).
„Wspólność“ stow. rękodzielników i przemysłowców, (ob. Bratnia Pomoc).
Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci zmarłych posłów, (ob. Jaworski Apolinary, Romanowicz Tadeusz).
Wstrzemięźliwości Tow., (ob. Eleuterya).
Wszystkich Świętych kościół w Krakowie: Pet. komitetu paraf. kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie o subw. na restauracyę kościoła św. Piotra tamże 63
— Załatw. poz. 190 a) budż. wydatków . . . . . 1548—50
Wulka kapitańska — szkoła ogrodnicza, (ob. Gospodarskie Tow).
Wybór członka Wydziału kraj. (z kuryi miast i Izb handl.) 1628
— zastępcy członka Wydziału kraj. (z tejże kuryi) — zapowiedziany . 1628
— zarządzenie wyboru 1717
— ogłoszenie wyniku wyboru (żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości) i zapowiedź nowego wyboru 1726
— Wynik wyboru ponownego 1727
Wyborcze nadużycia, (ob. Gminne sprawy, Wybory).
— prawo, (ob. Ordynacya).
Wybory do Sejmu: Wniosek p. Stapińskiego i tow. w sprawie usunięcia hr. Michałowskiego, Starosty w Jaśle, i starszego komisarza, Kaliniewicza przy temże starostwie, na czas wyboru uzupełniającego z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego — Al. 147. . 324. 380—7
— Odrzucenie wniosku o przekazanie tego wnioskn do kom. . . 380
— Interp. p. Stapińskiego i tow. do JE. c. k. Namiestnika w sprawie postępowania władz politycznych w pow. Jasielskim w sprawie rozpisanego wyboru posła sejmowego . . 1042—3
— poselskie i ich sprawdzenia:
— Głos p. Oleśnickiego z prośbą do Marszałka o postawienie na porządek dzienny sprawozdania o wyborze posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Żydaczowskiego — odpowiedź Marszałka. . . 904

Wybory poselskie i tychże sprawdzenie:

A. Z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego:
— 1. Bohorodczańskiego (przyjęty wniosek Wydz. kraj bez rozprawy). . . . . 289—90
— 2. Borszczowskiego (przyjęty wniosek Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 144—6
— 3. Czortkowskiego (przyjęty wniosek Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 125—9
— 4. Doliniańskiego (przyjęty wniosek Wydz. kraj. bez rozprawy). 290
— 5. Horodeńskiego: (w rozprawie głosy: pp. Mogilnickiego i sprawozdawcy Wereszczyńskiego: uchwalenie wniosku Wydz. kraj.). . . . . 137—44
— 6. Husiatyńskiego (w rozprawie głosy: pp. Huryka i sprawozdawcy Wereszczyńskiego, uznanie wyboru za ważny) 274—89

Stronica

Wybory poselskie i tychże sprawdzenie:

— 7. Kałuskiego (w rozprawie głosy: pp. X. Bohaczewskiego, Kom. rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy Wereszczyńskiego, uchwalenie wniosku Wydz. kraj.) . . . 83—96
— 8. Krakowskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 277—9
— 9. Liskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . 290
— 10. Lwowskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 146—8
— 11. Podhajeckiego (w rozprawie głosy: pp. Korola i sprawozdawcy Wereszczyńskiego — uchwalenie wniosku Wydz. kraj.) 129—37
— 12. Rawskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy) 290—1
— 13. Rohatyńskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). 291
— 14. Stanisławowskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 291—2
— 15. Starosamborskiego (w rozprawie głosy: pp. Korola, Komisarza rząd. hr. Łosia, powtórnie Korola i sprawozdawcy Wereszczyńskiego, uchwalenie wniosku Wydz. kraj.). . . . . 248—59
— 16. Stryjskiego, (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). 292
— 17. Tarnowskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 293—4
— 18. Zbaraskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). . . . . 292—3
— 19. Żółkiewskiego (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy). 293

B. Z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:

— Z ogręgu wyborczego miasta Lwowa (uchwalenie wniosku Wydz. kraj. bez rozprawy) 294

Wybory: (ob. Bank krajowy, Kasa Oszczędności, Komisye, Ordynacya, Wydział krajowy).
— w gminach, (ob. Gminne sprawy).

Wychodźctwo z kraju — Wniosek p. Baworowskiego i tow. w sprawie otoczenia opieką wychodźctwa z kraju — Al. 190 . . . 268—70
— Sprawozd. Kom. dla reform agrarnych — Al. 323 . . . 520—525
— W rozprawie głosy pp.: Baworowskiego, (z poprawką), Kolischera, Stapińskiego, Komisarza rządowego: Hr. Łosia, X. Szpondra, Namiestnika: Andrzeja hr. Potockiego, Merunowicza (z poprawką), X. Stojałowskiego i sprawozdawcy: Jaworskiego — uchwalenie wniosku kom. i rezolucyi wniesionej przez p. Merunowicza . . . . . 1669—80
— Interp. p. X. Szweda i tow. do kom. rząd. w sprawie nadużyć popełnianych przez towarzystwa okrętowe a zwłaszcza towarzystwo: Hamburg-Amerika-Linie na wychodźcach polskich i ruskich . 326—7
— (ob. Kapeller P.).
— (ob. Koropiec).

Wycieczki młodzieży po kraju: Wniosek p. Jana Gnoińskiego w sprawie zorganizowania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju — Al. 114 169, 231—2
— Pet. grona nauczycielsk. Seminar. naucz. w Tarnowie w sprawie urządzenia wycieczek dla młodzieży szkoln. po kraju . . . 368
— Pet. grona nauczycielsk. Seminar. w Rzeszowie w tejże sprawie . 368

Stronica

Wycieczki:

— Pet. grona naucz. Szkoły garncarskiej w Kołomyi w tejże sprawie 368
— Pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych w tejże sprawie . . 418
— Pet. grona profesorów państwowej Szkoły przemysł. w Krakowie w tejże sprawie 746

Wydawnictwa — zasiłki i petycye na nie: (ob. Architekt, Bartnik, Bazylianie, Biblioteka, Cercha, Dwutygodnik, Dyakowski, Dziełek, Dzwinok, Dżułyński, Eos, Geologiczny, Głos rolniczy, Gmina, Gorzelnik, Handlowo-geogr., Historyczne, Hospodar, Kosmos, Macierz, Mały Światek, Mickiewicza, Miesięcznik, Misye, Młody Wiek, Ogrodnictwo, Podręczniki, Proświta, Przegląd, Przewodnik, Rodzina i Szkoła, Ruskie, Sylwan, Szkoła, Szewczenki, Teka, Tygodnik, Uczytel, Werchracki, Woźniak K.).

Wydm piaszczystych, (ob. Zalesienie).

Wydrna gm. i obszar dworski, (ob. Koleje).

Wydział krajowy:

— Członkowie i ich zastępcy wybrani:

a) z kuryi większych własności z dnia 30. grudnia 1901 r.:

Mieczysław Onyszkiewicz . . . . . .
zastępca: Jan Trzecieski . . . . . .

b) z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych:

Władysław Jabl, wybrany dnia 11. listopada 1904 r. . . . 1628
zastępca: Dr. Jabłoński, wybrany dnia 12. listopada 1904 r. . . 1727

c) z kuryi mniejszych posiadłości:

Michał Glidziuk . . . . . .
zastępca: Oktaw Sala . . . . . .

d) z całego Sejmu:

Józef Wereszczyński, Tadeusz Pilat, Kazimierz Laskowski . .
zastępcy: Stanisław Jędrzejowicz i Stefan Sękowski . . .
Odroczenie wyboru trzeciego zastępcy . . . . . .

— Z całego Sejmu: wskutek założenia mandatu przez p. Laskowskiego, wybrany: Stanisław Dąmbski członkiem . . . . . .
— Zastępca: Dr. Adolf Wurst . . . . . .
— Sprawozd. z czynności Wydziału kraj. od 1. grudnia 1902 do końca kwietnia 1904 r. — Al. 1 przydzielone częściami Komisyom: budżetowej, gminnej, szkolnej, gospodarstwa krajowego, drogowej, kolejowej, prawniczej i sanitarnej . . . . . 11—14
— Sprawozd. kom. budżet. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w Biurze prezydyalnem — Al. 214 . . . . . 721—22
— W rozprawie głos p.: Stojałowskiego i sprawozdawcy: Skałkowskiego — uchwalenie wniosku kom. . . . . 721—24
— Sprawozd. kom. budżet. o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dep. II. Wydz. kraj. — Al. 215 724
— Sprawozd. kom. prawniczej o sprawozd. Wydz. kraj. z czynności Dep. VI. Wydz. kraj. — Al. 226 . . . . . 756—768
— W rozprawie ogólnej głosy p.: Oleśnickiego (z wnioskiem 4-ech dodatk. rezolucyi), Komisarza rządowego: hr. Łosia, p. Kramarczyka, (z wnioskiem dodatk. rezolucyi), i sprawozdawcy Fruchtmana . . . . . 756—66

Stronica

Wydział krajowy:

— W rozprawie szczegółowej — uchwalenie V. ustępu wniosku kom. bez rozprawy 766
— W rozprawie nad II. ustępem wniosku kom. głosy p.: Szweda (z wnioskiem dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy Fruchtmanna — uchwalenie wniosku kom. . . . . 766—67
— Uchwalenie ustępów III—V. wniosku kom. bez rozpraw . . . 767
— Uchwalenie przekazania rezolucyi wniesionych przez p. Oleśnickiego do kom. prawniczej 767
— Uchwalenie rezolucyi wniesionych przez pp.: Kramarczyka i Szweda . . . . . 767—8
— Sprawozd. kom. sanit. o sprawozd. z czynności Dep. V. Wydz. kraj. — Al. 269. . . . . 1122—3
— Sprawozd. kom. gospod. kraj. o sprawozd. z czynności Depart. III. Wydz. kraj. — Al. 276. . . . . 1149—50
— Sprawozd. kom szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydz. kraj. w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych — Al. 319. 1628—9
— Budżet: Rubr. I. poz. 13—18 a) wydatków 1487
— Rubr. II. poz. 19—36. wydatków . . . . . 1389—91
— Kredyt do dyspozycyi Wydz. kraj. Rubr. XIV. poz. 518. wydatków 1620—1

Wydział krajowy: Sejm przyjmuje do wiadomości tegoż sprawozdania:

— 1. o sprzedaży soli pod zarządem kraju 298
— 2. o klęsce posuchy w r. 1904 345
— 3. z czynności Dep. IV. w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1902 r. do 31. grudnia 1903 350
— 4. z czynności Dep. IV. w sprawach drogowych za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903 r. 410
— 5. o kraj. niższych szkołach rolniczych 459
— 6. o kraj. szkole ogrodniczej w Tarnowie 492
— 7. o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa . 497
— 8. w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie 503
— 9. z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła . 593
— 10. o kraj. średniej szkole rolniczej w Czernichowie . . . 607
— 11. z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozd. Rady szkoln. kraj. o stanie tych szkół . . 715
— 12. o kraj. kursie prakt. dozorców drenarskich 719
— 13. z czynności biura prezydyalnego Wydz. kraj. za czas od 1. grudnia 1902 do 30. kwietnia 1904 r. 728
— 14. z czynności Dep. II. Wydz. kraj. za czas od 1. listopada 1902 do 30. czerwca 1904 729
— 15. o Zakładach naukowo-rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach i sprawozdaniu o kraj. stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie . . 727
— 16. o kraj. Szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie . . . 728
— 17. o operacyach agrarnych 728
— 18. z czynności Dep. VI. Wydz. kraj. za czas od 1. listopada 1902 po koniec czerwca 1904 766
— 19. o popieraniu sadownictwa i o kraj. Zakładzie dla sadownictwa w Zaleszczykach 773
— 20. o tworzeniu włości rentowych 909
— 21. o rozszerzeniu kraj. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie i podwyższeniu kredytu na ten cel potrzebnego 939
— 22 o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 . . . 946
— 23. o pomnożeniu liczby okręgów sanitarnych . . . 952—3

Stronica

Wydział krajowy: Sejm przyjmuje do wiadomości tegoż sprawozdania:

— 24. o Banku krajowym 993
— 25. o zarządzie kraj. Składem publicznym w Krakowie . . . 994
— 26. o budowie dróg wodnych 1000
— 27. z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju 1086
— 28. z czynności w zakresie przemysłu krajowego za czas od 1. stycznia 1903 do 30. czerwca 1904 r. 1089
— 29. o przemysłowych szkołach zawodowych 1090
— 30. o melioracyach 1104
— 31. z czynności Depart. V. Wydz. kraj. za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903 r. 1123
— 32. z czynności Depart. III. Wydz. kraj. za czas od 1. grudnia 1902 do 31. lipca 1904 1150
— 33. o zamknięciu rachunków fundacyi hr. Skarbka za r. 1902 . 1157
— 34. w przedmiocie podniesienia chowu koni 1161
— 35. o rachunkach galic. Kasy oszczędności we Lwowie za r. 1903 . 1348
— 36. o wykonywaniu Patronatu nad Spółk. oszcz. i poż. i innemi spółkami rolniczemi 1359
— 37. o zmianie etatu posad w oddziele rachunkowym Wydz. kraj. 1439-90
— 38. o kredycie na pokrycie rat amortyzacyjnych pożyczki Banku kraj. na kupno realności na rzecz szpitala powsz. we Lwowie . . 1497
— 39. z czynności górniczych w ciągu r. 1903 i połowy r. 1904 . . 1565
— 40. z czynności Dep. I. w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych w czasie od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 r. 1629
— 41. o czynnościach w sprawie podniesienia hodowli drobiu . 1629—30
— 42. o stanie fundacyi im. hr. Skarbka za czas od maja 1902 do maja 1904 r. 1743
— 43. o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych 1747
— (ob. Wnioski, Wybory).
— (ob. Myta).
— (ob. Drożnicy).
— (ob. Konduktorzy).
— (ob. Etat, Kasa).
— (ob. Słudzy).
— (ob, Woźni).
— Inne petycye i wnioski, dotyczące personalu Wydz. kraj. i jego biur: (ob. Babińska H., Baranowska A., Barycka, Biegańska Z., Bubes M., Chylewska O., Dreziński W., Drozdowicz W., Dziubińska W., Festenburg, Gustyna, Imiał A., Kalicka J., Kratochwil, Langnerowa, Łuniewska, Markowski Wł., Miksiewicz M., Miziewicz St., Niewiadomska S., Orłowski M., Piotrowska R., Pogorzelska K., Policz D., Rzeczycka, Sapałaczyńska, Sternalowa A., Sternalowa E., Strnadowa K., Szwarcego sieroty, Truszkowski M., Wojtowiczowa, Wojtyna A., Zakrzewska M., Zieliński A.).

Wydział lekarski, (ob. Uniwersytet).

Wykłady uniwersyteckie powszechne — pet. Zarządu Tow. we Lwowie o subw. na urządzenie wykładów na prowincyi 368
— Załatw. przy poz. 125 budżetu wydatków . . . . 1530—2

Wykłady uniwersyteckie powszechne w Krakowie — subw. poz. 125 a) budż. wydatków . . . . . 1530—2
— (ob. Uniwersytet Jagiell.).

Wylewa gm. — Uchwała o zniesieniu prestacyi szkoln. — (z Al. 271) . . 1144

Wylów gm. (ob. Chmielów).

Wypadki kolejowe, (ob. Kolejowe).

Stronica

Wysocki Antoni, (ob. Kolejowe).
Wysocki-Hertfleisch, (ob. Wysocki Fr.).
Wysoczański Józef, naucz., pet. o policzenie lat służby 216
Wystawa metalowa (ob. Kraków).
Wystawy okręgowe i targi na bydło: subw. dla obu Tow. gospod. — Rubr. X. poz. 319 c) α) i β) budżetu wydatków 1610
— (ob. Gospodarskie Tow.).
Wyszynki w pobliżu kościołów, (ob. Kościoły).
Wywóz bydła i trzody, (ob. Świnie).
Wywóz choinek, (ob. Choinki).
Wywóz otrąb, (ob. Otręby).
Wzajemna pomoc, Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie o subw. . 368
Wzajemna Pomoc Kapłanów obrz. łać., tow. we Lwowie, pet. o zmianę ustawy o konkurencyi kościelnej 699
— Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41, 1657—68
Wzajemna Pomoc uczniów Uniw. Jagiell. w Krakowie, pet. o zapomogę na cele Tow. 700
— toż. samo Tow. pet. o subw. na prowadzenie taniej kuchni akademickiej 700
Wzdów gm. (ob. Drogi).
Zabłocie gm. — Interp. p. Krempy i tow. w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego 272
— Interp. p. Włodka Filipa i tow. w sprawie nie rozpisania wyborów gminnych w Zabłociu pod Żywcem 1041
Zabudowanie potoków górskich, (ob. Potoków).
Zachwiejów gm. (ob. Terytoryalny).
Zadarów gm. (ob. Komarówka).
Zaduszniki gm. (ob. Chmielów).
Zagajenia Sejmu, (ob. Sejm).
Zagródki gm., pet. gminy o odpisanie podatków, względnie dodatków gminnych tudzież o zapomogę na koszta administracyi gminnej . . . 27
Zajączkowska Marya, wdowa po kontrolorze urzędu składu soli, pet. o zapomogę 65
— Załatw. z Al. 131 299
Zajączkowska Zofia, pet. o zasiłek na dalsze kształcenie się w grze na fortepianie 323
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Zakaźne choroby, (ob. Kliniki).
Zakliczyn gm. — Uchwała o zniesieniu prestacyi szkoln. — (z Al. 271) . . 1144
Zakład chowu ryb, (ob. Ryb).
— sierót (ob. Kraków, Lwów, Stryj).
— szczepienia ochronnego wścieklizny, (ob. Bujwid).
— sadowniczy, (ob. Sadowniczy).
Zakłady ubezpieczeń od ognia, (ob. Opodatkowanie).
Zakopane gm.: Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie gospodarki gminnej i komisyi klimatycznej w Zakopanem — Al. 12 15
— Sprawozd. kom. gminnej — Al. 193 . . . . . 530—918
— W rozprawie głosy: pp.: Górskiego, Stapińskiego, członka Wydziału kraj.: Wereszczyńskiego, Rutowskiego, Męcińskiego i sprawozdawcy Buynowskiego — uchwalenie wniosków kom. 530—48
— Pet. komisyi klimatycznej w Zakopanem o subw. na utrzymanie szpitala tamże 369
— Załatw. poz. 56 budżetu wydatków 1501
— Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spiryt. piwa, miodu, maliniaku etc., tudzież na pobór 20% dodatku gminnego do państwowego podatku czynszowego . . . . . 658—60
— (ob. Zdrowia Dom).
— (ob. Nauczyciele).
Zakopane-Świnnica, kolej, (ob. Koleje).

Stronica

Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekr. Wydz. kraj., pet. o wsparcie dożywotnie 111
— Załatw. przy poz. 31 budż. wydatk. . . . . 1490—1
Zakrzów gm., (ob. Wieliczka).
Zalas gm., (ob. Chrzanów).
Zalasińska Marya, wd. po naucz., pet. o dar z łaski 746
Zalasiński Feliks, em. naucz., pet. o policzenie lat służby 512
— Załatwienie 1750
Zalesie gorzyckie gm., (ob. Gorzyce).
Zalesienia debr. (ob. Mikołajów, Zniesienie).
— wydmisk piaszczystych — dotacya poz. budż. 317 wydatków . 1609—10
— (ob. Wieliczka)
Zaleszczyki gm. — Pet. Wydz. powiat. w Zaleszczykach o subw. na przeistoczenie męskiej szkoły na 3 klasową szkołę Wydziałową . . 28
— (ob. Bursa, Gwiazda, Internat, Kuchnia, Nauczyciele, Sadowniczy, Sokół, Wodna ustawa).
Zaliczki na płace urzędników Wydz. kraj. — Rubr. II. poz. 37 budż. wydatk. . 1491
— na płace naucz. ludowych, (ob. Nauczyciele).
— na płace naucz. szkół rolniczych poz. 304 budż. wydatków . . 1581
Zalipie gm. Wniosek (nagły) p. Mogilnickiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców w gm. Zalipie 198
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości, uzasadnienie wniosku i przekazanie go kom. budżet 198
— Załatw. przy poz. 92 c) budż. wydatków . . . . 1512—13
— Wniosek (nagły) p. X. Mazikiewicza w sprawie udzielenia pomocy pogorzelcom gm. Zalipie 1226
— Uzasadnienie i uchwalenie nagłości — przekazanie wniosku kom. budżet. 1226
Zamarstynów gm. — Interp. p. Merunowicza i tow. do kom. rząd. w sprawie rekursu gminy Zamarstynów o naruszenie jej praw przez Magistrat m. Lwowa . . . . . 327—8
Zamknięcia rachunkowe, (ob. Bank kraj., Budżet, Kasa Oszczędności, Koszary, Propinacyjny, Skarbek).
Zamknięcie Sejmu, (ob. Odroczenie).
— (ob. Sejm).
Zamknięcie targów na bydło i trzodę, (ob. Targi).
Zaraza pyska i racic, (ob. Rawa, Zbaraż).
Zarównie gm. — Pet. gmin: Zarównie, Czajkowa i innych o pozwolenie na pojenie bydła w korycie rzecznem i paszenie gęsi na szkarpach . . 1128
Zarząd kraj. sprzedaży soli, (ob. Soli).
Zarządu koszta, (ob. Koszta).
Zarzecze gm. — Pet. gm. o zmianę ustawy drogowej 217
— Pet. tejże gm. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzeju kartofli . 217
— Pet. tejże gm. o zniesienie markowania świń 217
— Załatw. z Al. 301 1322
— Pet. tejże gm. o opust w podatku gruntowym na r. 1904 i 1905 . 217
— Pet. tejże gm. o bezpłatną sól dla bydła 217
— Załatw. z Al. 336 . . . . . 1748—9
— Pet. tejże gm. o zapomogę z powodu posuchy 217
— Załatw. z Al. 212 720
Zarzecze gm. (pow. Żywiec), (ob. Drogi).
Zasiłki na cele podniesienia przemysłu. — Poz. 197 budż. wydatków . . 1618
Zasiłki na budowę dróg powiat. i gminnych, poz. 225 a) budż. wydatków . . 1572
Zasiłki na naprawę i utrzymanie dróg w myśl §. 28 ustawy drog. — poz. 225 b) budż. wydatków 1572
(ob. Drogi).
— na podniesienie rolnictwa, przemysłu rolniczego i wiedzy rolniczej budż. poz. 306 wydatków 1608
Zator gm. Pet. urzędu gm. w Zatorze o odpisanie prestacyi szkolnej . . . 163
— Załatw. z Al. 309 (Budż. fund. szkolnego) 1525
Zawada gm. (ob. Boreczek).

Stronica

Zawadzka Helena, naucz. we Lwowie, pet. o subw. na urządzenie internatu dla seminarzystek we Lwowie 959
— (ob. Internat).
Zawadzki-Knake Stanisław, (ob. Teatr).
Zawiłowski Cezar, pet. o zasiłek na dokończenie nauki spiewu 65
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Zazdrość gm., (ob. Tyczyn nowy).
Zazula Szymon, (ob. Rojka Rafał).
Zbaraż. Pet. gm., obszarów dworskich i urzędów paraf. wschodniej części pow. Zbaraskiego o budowę murowanej drogi do Podwołoczysk . . . 747
— Interp. p. Ostapczuka i tow. do kom. rząd., w sprawie zamknięcia targów i jarmarków na bydło i nierogaciznę w pow. Zbaraskim mimo że zaraza pyska i racic w tym pow. dawno wygasła . 378
— Odpowiedź kom. rząd. . . . . 1310—11
— Interp. tegoż posła i tow. do kom. rząd. w sprawie niewypłacenia gm. pow. Zbaraskiego należytości za robociznę przy budowie gościńca rządowego: Tarnopol-Podwołoczyska i Tarnopol-Brody . . 1044—5
— (ob. Sokół).
— (ob. Ochronki).
— (ob. Nauczyciele).
Zbaraż-Podwołoczyska, droga, (ob. Zbaraż).
Zbikowice gm. Pet. gm. o zabudowanie potoku zwanego „Stańkowski“ . . 747
— Załatw. z Al. 267 1110
Zboińska Józefa, wd. po art. dram., pet. o podwyższenie daru z łaski załatwienie poz. budż. 177 wydatków. 369, 1547
Zborowski Antoni, em. naucz., petycya o przyznanie 2 dodatków pięcioletnich . 560
— Załatwienie 1750
Zboru Izraelickiego Przełożeństwo, (ob. Lwów).
Zbrożkowa Teofila, wdowa, o zasiłek dla córki — Załatw. z Al. 309 . . 67, 1504
Zbydniów gm., Pet. Zwierzchności gm. o zapomogę dla pogorzelców — Załatwienie 371, 1512—13
Zdrojowiska: (ob. Iwonicz, Krynica, Rabka, Rymanów, Zakopane).
Zdrowia Dom w Zakopanem, Sprawozd. Wydz. kraj. z usprawiedliwieniem kredytu na zapomogi dla chorych udających się do sanatoryów gruźliczych i o petycyi Towarzystwa Domu Zdrowia w Zakopanem o subwencyę — Al. 74 20
— Sprawozd. Kom. budż. — Al. 186 . . . . . 505—6
— w rozprawie głosy: pp. Merunowicza (z poprawką do wniosku kom.), Maryewskiego, (z wnioskiem: dodatk. rezolucyi) i sprawozdawcy Jabłońskiego — uchwalenie wniosków kom. (z poprawką p. Merunowicza) i rezolucyi wniesionej przez p. Maryewskiego . 505—506
— Pet. Tow. Domu Zdrowia „Bratnia Pomoc“ w Zakopanem, o zapomogę na sanatoryum 216
— Załatw. przy Rubr. III. poz. 39 budż. wydatków . . . . 1491—2
Zielińce ad Borszczów: Pet. Komitetu budowy kaplicy tamże o subw. na budowę kaplicy 70
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków 1503
Zielińska Julia Józefa, o stypendyum na kształcenie się w malarstwie . . . 419
— Załatw. przy poz. 169 budż. wydatków . . . . . 1546—7
Zieliński Adam, archiwista odd. rach. Wydz. kraj., o policzenie lat służby do emerytury 512
— Załatw. sprawozd. kom. petyc. 1566
Zieliński Józef, emer. naucz., pet. o przyznanie emerytury 27
Zieliński Roman, emer. naucz., odmowa podwyższenia emerytury 1143
Zieliński Tomasz, emer. naucz., podwyższenie emerytury — (z Al. 270) . 1142—3
Ziembowa Honorata wd. po naucz. pet. o dar z łaski 323
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) 1523
Ziemiańskiego ks. zakład osieroconych dziewcząt, budż. poz. 70 wydat. . . 1506
Ziemniaków nasiennych produkcya, (ob. Dołkowski, Rolnicze Tow.).

Stronica

Zierhoferowa Marya, wdowa po lekarzu okręg. pet. o zapomogę 216
— Załatw. z Al. 309 (Budżet) . . . . . 1500—1
Zimowe szkoły rolnicze w Niewiarowie i Wojsławiu, (ob Rolnicze szkoły).
Ziołowska Celestyna, wd. po naucz, pet. o podwyższenie pensyi wdowiej . . 67
Zipser Jan, em. naucz., pet. o podwyższenie emerytury 851
Złoczów. — Sprawozdanie Wydziału kraj. o zezwoleniu Reprezent. powiat. w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120.000 K na pokrycie kosztów budowy szpitala tamże. — Al. 13 . . . 15
— Sprawozd. kom. administr. — Al. 129 . . . . . 295—6
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie odbudowania na innem miejscu spalonego szpitala w Złoczowie. — Al. 79 21
— Sprawozd. kom. sanit. — Al. 185 . . . . . 504—505
— (ob. Bursa, Nauczyciele, Proświta, Sokół).
Złoczów-Ożydów, droga, (ob. Biały kamień).
Złoczów-Sassów-Usznia, kolej, (ob. Weiser H.).
Złożenie mandatu do kom. przez: p. Milewskiego do kom. reform. agr. . 99
— przez pp.: Brunickiego i Korola do kom. podatkowej . . 99
— przez p. Paygerta do kom. gosp. kraj. 157
Zmartwychwstańców OO. internat we Lwowie — subwencya stała — poz. budż. 112. wydatków 1529
— (ob. Polski kościół w Wiedniu).
Zniesienie gm. — Zalesienie i zabudowanie debr, poz. 265 m) budż. wyd. . . 1577
— (ob. Koleje).
Zofii św. szpital, (ob. Szpital).
Zorja stow. ruskich rękodz we Lwowie, pet. o zapom. 216
— Załatw. poz. 133. budż. wydatków . . . . . 1531—2
Zręcin gm. — Pet. Zwierzchn. gminnej w Zręcinie w sprawie fundacyi ś. p. K. Klobasy na rzecz szkoły w Zręcinie 161
— Załatw. z Al. 309. (Budżet) 1523
— Pet. gminy Zręcin o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg 165
— Pet. gm. Zręcin o pomoc z powodu posuchy 165
— Załatw. z Al. 212 720
— Pet. gmin. Zręcin i Świerzowa polska o zasiłek na budowę szkoły i wcielenie odsetek od kapitału pozostawionego przez ś. p. K. Klobasę na utrzymanie szkoły 654
— Interp. p. Stapińskiego i tow. w sprawie prestacyi na rzecz szkoły w gminach Zrencin i Żeglce i w sprawie fundacyi ś. p. Karola Klobasy na rzecz tej szkoły . . . . . 600—1
Zugaja dzieci, (ob. Uście solne).
Zużel gm., (ob. Siedlecki X.).
Zychiewiczowa Marya, 2° voto **Żmudowa**, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią . 464
Zyta św., (ob. Sług).
Związek austro-węgierskich Towarzystw ubezpieczeń, (ob. Policya ogniowa).
Związek (Centralny) galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie, (ob. Młynarstwo, Otręby, Dostawy, Przemysł).
— kraj. ochotniczych straży pożarnych, subw. poz. budz. 529 wydatków . 1621
— (krakowski) okręgowy stowarzyszeń katol. rzemieślniczych i robotniczych o subwencyę 215
— Załatw. przy rubr. IV. budż wydatków 1503, 1509
— kraj. przemysłowy we Lwowie — subw. poz. budż. 500 . . 1618—20
— przemysłowy kraj. we Lwowie pet. o podwyższenie subw. i poparcie celem rozszerzenia zakresu działania 321
— Sprawozd. kom. przemysł. — Al. 264 . . . . . 1090—1
— W rozprawie głosy pp. Paygerta i sprawozd. Tyszkiewicza, uchwalenie wniosków kom. . . . . 1090—1094
— subw. Poz. 500 budż. wydatków 1618
— (ob. Przemysł).
— rodzicielski we Lwowie, pet. o subw. . . . . 513—14
— Załatw. poz. 127. a) budż. wydatków . . . . . 1530—2

Stronica
Związek austryacki rolniczy dla ochrony rolnictwa w Wiedniu, pet. o subw. . 65
— Załatw. poz. 318 a) budż. wydatków . . . . . 1609—10
— (ob. Koleżeński, Sokół).
— (ob. Nauczycielek).
Zwierzęta dzikie — (ob. Łowiecka ustawa).
Zwiniacz gm., (ob. Terytoryalny).
Żabie, (ob. Terytoryalne)..
Żabno gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o zezwoleniu gm. Żabno na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu . . . 1691—3
— (ob. Nauczyciele).
Żandarmerya. Wydatki na Żandarmeryę rubr. VII. poz. 206—213, dochody rubr. IV. poz. 14—19. budż. . . . . 1570—1
— Interp. p. Oleśnickiego i tow. do Rządu w sprawie nadużyć żandarmeryi . . . . . 1557—8
— (ob. Nadużycia).
— (ob. Welanyk).
Żandarmerya i kwaterunkowe żandarmeryi — Rubr. VII. budż. wydatków . . 1570
Żandarmeryi gmach, we Lwowie, (ob. Rajka).
— język urzędowy, (ob. Język polski).
Żardziele gm. (ob. Drogi).
Żarniówka gm. — Pet. gm. o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg . 17
Żarownie gm. (ob. Terytoryalny).
Żebrowska Teofila, wd. po naucz. pet. o podwyższ. pensyi wdowiej . . . 110
Żegice gm. (ob. Drogi).
— (ob. Żrencin).
Żegice gm. (ob. Drogi).
Żelazówka gm. — Pet. gminy o opust podatku gruntowego 218
— Pet. tejże gm. o zniesienie kólczykowania świń 218
— Załatw. z Al. 301 1322
— Pet. gm. Żelazówka przeciw uchwaleniu kwoty 120 K. z funduszów gminnych dla organistów 371
— Załatw. z Al. 322 . . . . . 1635—41, 1657—68
Żelisko Michał Dr., em. naucz., pet. o podwyższenie emeryt. 1378
Żeńskie gimnazyum prywatne, (ob. Preisendanz, Strzałkowska, Szkoły średnie).
Żmigród gm. Poz. 267 a) budż. wydatków. Kredyt na budowę wodociągu . . 1578
Żmuda Jan, naucz.. pet. o przyznanie pięciolecia 417
— Załatwienia 1750
Żmudowa Marya, (ob. Zychiewiczowa).
Żółkiew. Pet. izraelickiej gm. wyznaniowej w Żółkwi o subw. na restauracyę synagogi 167
— Załatw. poz. 198 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— Subw. na restauracyę starożytnych obrazów w Kościele w Żółkwi — poz. 199 budż. wydatków . . . . . 1548—50
— (ob. Myta).
— Kamionka strumiłowa, droga, (ob. Myta).
Żółków gm. Pet. gminy o pomoc z powodu posuchy 114
— Załatw. z Al. 132 350
Żukotyn gm. — Pet. gm. Żukotyn o zapomogę na dokończenie budowy szkoły . 268
— Pet. gm. Żukotyn o zapomogę dla pogorzelców 268
Załatw. przy Rubr. VI. budż. wydatk. 1504
(ob. Kalinicz X.).
Żukowski dekanat, (ob. Dyaków).
Żurakowska Teofila Kornelia, wd. po naucz., pet. o pensyę wdowią . . . 65
— Załatw. z Al. 270. . . . . 142—3
Żurowska Felicya, przełoż. „Zakładu dla opuszczonej dziatwy“ w Krakowie, pet. o subwencyę. 27
— Załatw. przy Rubr. IV. budż. wydatków. 1503
Żurowska Wanda, (ob. Bazar kraj.).

Żuzel gm., (ob. Siedlecki X.).
Żydaczów. — Pet. Wydz. pow. w Żydaczowie o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych 90
(ob. Nauczyciele).
Żydzi, (ob. Deklaracya, Izraelicki, Rada szkolna kraj., Religijnych przedmiotów sprzedaż).
— (ob. Sądy).
Żywiec. Wniosek p. Szweda i tow. o zaliczenie m. Żywca do rzędu miejscowości objętych II klasą płac nauczycielskich — A. 189. . . 460, 519—529
Żywiec. Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie przyznania mieszkańcom pow. Żywieckiego zapomogi na kupno karmy dla bydła — Al. 99. . . 115, 17[illegible]
— Sprawozd. kom. budżet. — Al. 212. . . . . 719—7[illegible]
— Pet. Wydz. pow. o pomoc dla ludności dotkniętej klęską posuchy . .
— Załatw. sprawozd. kom. budż. 719
— Pet. Wydz. pow. w Żywcu z pet. gm. Żywca o nadanie prawa poboru opłaty od psów . . . . . 2[illegible]
— Interp. p. Szweda i tow. do kom. rząd. w sprawie ostatecznego usunięcia nazwy Saybusch, a przywrócenia nazwy Żywiec . . 154—5
— Interp. p. Filipa Włodka i tow. w sprawie usunięcia nazwy Saybusch. 203
— Interp. p. Krempy i tow. w sprawie miejskiej Kasy Oszczędności w Żywcu: . . . . . 374—5
— Odpowiedź Kom. rząd. . . . . 901—2
— (ob. Szkoły ludowe.
Żywiec Stary gm. (ob. Drogi).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

1. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 30. września 1904.

TREŚĆ:

Zagajenie i mowa Marszałka krajowego.

Mowa p. Namiestnika.

Nekrolog ś. p. Tadeusza Romanowicza.

Urlopy posłów.

Oświadczenie p. Oleśnickiego imieniem klubu ruskich posłów.

Pismo Sądu w Cieszynie z żądaniem pozwolenia na ściganie p. Stojałowskiego.

Wniosek Wydziału krajowego w sprawie zmiany liczby członków poszczególnych komisyi; głosy pp. Jabłońskiego, Abrahamowicza, Małachowskiego i sprawozdawcy p. Wereszczyńskiego. Uchwalenie wniosku p. Jabłońskiego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. grudnia 1902 r. do końca kwietnia 1904 r.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmian w etacie posad oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia obowiązku składania kaucyi służbowych przez funkcyonaryuszów Oddziału kasowego Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie częściowego podwyższenia poborów służbowych woźnych Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie opodatkowania Zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz ochrony pożarnej w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 60. punkt 23. statutu kr. st. miasta Krakowa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o opo-

datkowaniu na rzecz gminy m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tejże gminy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawodawczego zezwolenia gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminnej i komisyi klimatycznej w Zakopanem.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120.000 koron na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z rachunkami galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej §. 12. ustawy o konkurencyi kościelnej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do kościoła macierzystego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawodawczego uregulowania publicznej opieki nad ubogimi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1902/3.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1902/3.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku p. Tomaszewskiego i tow. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj czynnych i emerytowanych nauczycieli oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierót po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski itp.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowdgo w przedmiocie petycyj kilku gmin o zniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj na płace nauczycieli, względnie pożyczki na budowę szkół ludowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od maja 1902 do maja 1904.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1902.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie.

Pierwsze czytauie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1905.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru odsetek zwłoki od nieuiszczonego w terminie dodatku dla funduszu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Pierwsze czytanie sprawozdanin Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli,

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatku krajowego, tudzież od dodatków i podatków gminnych tych budowli w Krakowie, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych będą przebudowane.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach za rok szkolny 1903/4.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych stacyach doświadczalnych, chemiczno rolniczej w Dublanach i btaniczno-rolniczej we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereżnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole, tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajzwego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i popierania sadownictwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa,

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o klęsce posuchy w roku 1904.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich we Lwowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyj agrarnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie hodowli drobiu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy o policyi drogowej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43. w gminach Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie krakowskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50 000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Stanisławowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o pokryciu dla kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia posady lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pemnożenia liczby okręgów sanitarnych na r. 1905.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kraj. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wykonania uchwały Sejmu w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o 500 łóżek z uzasadnieniem potrzeby podwyższenia kredytu na ten cel przyzwolonego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie częściowej zmiany etatu posad i płac przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie oraz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. XVIII. poz. 100 preliminarza budżetu kraj. szpitala powsz. we Lwowie na rok 1905 w kwocie 5.070 koron na pokrycie rat amortyzacyjnych od pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej na kupno realności p. Klary Markowskiej.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia części majątku zarodowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na roboty inwestycyjne w Prądniku czerwonym i Tropiszowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. III. poz. 39 a. preliminarza budżetu kraj. na r. 1905 w kwocie 10.000 K na zapomogi dla pacyentów udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego w odpowiedniem miejscu.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Turce charakteru szpitala powszechnego i publicznego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie odbudowania na innem odpowiedniem miejscu spalonego szpitala powszechnego w Złoczowie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczącego się wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 62.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Żwiniacz z okręgu sądowego starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów, obecnie do gminy kat. Niewica należącego i przyłączenia takowego do gminy Stanisławczyk a zarazem przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem gal. funduszu propinacyjnego za r. 1903, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1905.

Wniosek naglący p. Oleśnickiego w sprawie wezwania do Rządu o podjęcie akcyi celem zapobieżenia klęsce posuchy w kraju, tudzież wezwania Wydziałów powiatowych o podanie rozmiarów szkód — i załatwienie jego.

Porządek dzienny 2. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 45. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: JE. c. k. Namiestnik hr. **Potocki** i c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Obecnych posłów 133.

Marszałek. Najwyższym patentem z d. 11. września b. r. raczył Najj. Pan zwołać Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem na dzień 30. września b. r. do Lwowa.

Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto otwieram I. posiedzenie II-ej sesyi VIII. peryodu i witam panów wszystkich jak najserdeczniej. Na prowizorycznych sekretarzy zapraszam pp. Mieczysława Urbańskiego, Kazimierza Lubomirskiego, Stanisława Mycielskiego i ks. Teodora

Bohaczewskiego. *(Sekretarze zajmują miejsca).*

Wysoki Sejmie!

W chwili, gdy rozpoczynamy obrady nasze, zostajemy pod głębokiem wrażeniem, a da Bóg i pod wpływem wspaniałych uroczystości, z ostatnich dwóch dni, *(Brawa)* uroczystości które były nietylko aktem hołdu i czci dla N. P. Maryi Matki Bożej, ale i także odpowiedzią wyraźną i jawną, czem ten kraj i to miasto jest i czem być chce. *(Posłowie powstają z miejsc i Brawa).*

Jeżeli te same uczucia opromieniać i zagrzewać będą nasze prace sejmowe, jeżeli to, co za nasz obowiązek w uroczystej chwili sami uznawaliśmy, nada piętno naszym obradom i uchwałom, jeżeli z tej sali do kraju przejdą dowody wzajemnej wyrozumiałości, chrześciańskiej miłości i gotowości poświęcenia wszystkiego dla dobra kraju, wtedy sądzę, sesya ta przyniesie krajowi pożytek i trwałą korzyść. *(Brawa).*

W sprawozdaniach i wnioskach Wydziału krajowego, które wszystkie bez żadnego wyjątku macie Panowie już w tej chwili przed sobą, znajdziecie Panowie już od dziś bardzo obfity materyał do pracy. Przedłożone są liczne wnioski ustawodawcze: administracyjne i finansowe, które są częścią wynikiem uchwał Wys. Sejmu, częścią pochodzą z inicyatywy Wydziału krajowego.

Znajdziecie Panowie także bardzo szczegółowe, może nawet nadto szczegółowe sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego w rozmaitych działach administracyi, które tylko wtedy istotną korzyść przyniesie, jeżeli Wydział krajowy w obradach i uchwałach Wys. Izby będzie mógł znaleść dyrektywę na przyszłość, tak co do spraw poszczególnych jak i co do całości administracyi autonomicznej kraju.

Wykonując zeszłoroczną uchwałę sejmową, przedkłada Wydział krajowy zmianę ustaw szkolnych, która w wielu szczegółach przynosi ulgi i ulepszenia dla nauczycieli i wprowadza pożądane dla administracyi szkolnej zmiany.

Projektowana reforma ustanawia minimum emerytury dla nauczycieli, ustanawia minimum pensyi wdowiej i minimum pensyi sierocych, przyznaje kwartał pośmiertny wdowom i sierotom po emerytach, powiększa ilość pięcioleci do sześciu, umożliwia nauczycielom prowizorycznym zyskanie jednego pięciolecia, przyznaje nauczycielom stałe wynagrodzenie w razie przeniesienia z urzędu na inną posadę.

Nie wspominam tu o licznych innych drobniejszych zmianach. Finansowe następstwa tych zmian nie dadzą się z całą ścisłością oznaczyć; dziś nie przedstawiają one znacznego obciążenia budżetu szkolnego, lecz rość będą stopniowo.

Pomimo wielkich trudności finansowych nie wahał się Wydział krajowy wniosków tych Wysokiemu Sejmowi do uchwały przedłożyć, gdyż uważa je za słuszne i sprawiedliwe, a nadto zeszłoroczną uchwałą sejmową wyraził już Wys. Sejm w zasadzie gotowość zgodzenia się na proponowane zmiany.

Przedkładamy ponownie wnioski w sprawie włości rentowych; tym razem na podstawie zupełnego porozumienia z Rządem, tak, że dziś już wyłącznie od woli Wys. Izby zależy, by ta nowa a pożyteczna instytucya weszła w życie.

Myślą przewodnią tej ustawy jest i pozostanie utrzymanie i zachowanie istniejących średnich gospodarstw włościańskich, tworzenie nowych gospodarstw, mających te same warunki. Chodzi więc o to, by włościanin ziemię, którą dziś posiada, w swych rękach utrzymał, względnie by ją nabyć mógł w warunkach gospodarczych zdrowych, któreby dawały możliwą pewność, że ta posiadłość włościańska nie zmniejszona w tych samych rękach pozostanie.

Zdaje mi się, że niema nikogo w tej Izbie i w kraju, któryby nie przyznał, że cel ten odpowiada interesom i potrzebom kraju i odpowiada gorącemu życzeniu ludności wiejskiej.

Innych celów ustawa ta nie ma i nigdy mieć nie będzie. *(Brawa i oklaski).*

Wydział krajowy świadomy jest trudności, jakie powstaną przy przeprowadzeniu tej ustawy, a polegają one przedewszystkiem w tem, że pod względem finansowym i administracyjnym akcya cała musi być zcentralizowaną w komisyi rentowej, względnie w Wydziale krajowym, a z drugiej strony przeprowadzenie jej jest tylko możliwe przy obywatelskiem, gorliwem współdziałaniu czynników miejscowych u dołu.

Pomimo tych i wielu iunych trudności sądzę, że one przełamać się dadzą, a jeżeli projekt ten stanie się ustawą, będzie rzeczą Wydziału krajowego i moją widzieć we włościach rentowych jeden z najważniejszych i najwdzięczniejszych naszych obowiązków a przy przeprowadzeniu tej ustawy pozyskać, względnie zapewnić dla dobra kraju i włościaństwa współudział i pomoc także i tych, którzy dziś są tego projektu przeciwnikami.

Otuchą i bodźcem jest dla mnie niezwykły rozwój drugiej, mającej do pewnego stopnia to samo zadanie instytucyi, z inicyatywy Wys. Sejmu świetnie rozwijającej się.

Około 400 istniejących kas Raiffeisenowskich, przeszło ośm milionów wkładek oszczędności, którymi rozporządzają, przeszło 10 milionów udzielonych pożyczek — oto rezultat rozwoju kas Raiffeisena po latach pięciu. Wspominam o tem dla tego, by zachęcić do dalszego tworzenia tych kas, a zarazem dodać otuchy i ufności we własne siły.

Ustawa komasacyjna, która z wielu stron spotykała się z niedowierzaniem, weszła nareszcie w życie, a ludność wiejska w tych gminach, w których roboty się rozpoczęły, z wielkiem zadowoleniem ułatwia działanie komisyi komasacyjnej.

Uchwalona w zeszłym roku ustawa o biurach pośrednictwa pracy uzyskała najwyższą sankcyę, a Wydział krajowy czyni obecnie przygotowania, by już w ciągu zimy w pewnej ilości powiatów biura pracy powstały. Sądzę, że w organizacyi tych biur należy postępować powoli i ostrożnie. Zdaje mi się, że przy wejściu w życie tej ustawy przesadne były wypowiadane obawy z jednej a nadzieje z drugiej strony. Ustawa sama nie przyniesie jeszcze spodziewanej korzyści, stwarza ona tylko ramy do działania dla ludzi dobrej woli w Reprezentacyach powiatowych i w gminach miejskich, a Wydziałowi krajowemu daje możność ułatwiania i regulowania akcyi powiatów i miast. *(Brawa).*

Zanim nasza organizacya weszła w życie, odezwał się już o niej głos interesowanych pracodawców za granicami państwa, którzy przez swą oficyalną reprezentacyę oświadczyli, że i nadal pozostaną w stosunkach z agentami prywatnymi a nie z krajowemi biurami pracy. Widocznie i słusznie uznali, że lepszymi zastępcami ich interesów będą agenci.

W myśl uchwał Wys. Sejmu przedkłada Wydział krajowy 3 oddzielne sprawozdania o melioracyach, o regulacyi rzek kanałowych i o budowie kanałów.

W sprawie regulacyi rzek kanałowych Namiestnictwo wykończyło już projekt generalny, gdy jednak Ministerstwo wyasygnowało tylko 25% zasiłku państwowego na r. 1904, przeto i Wydział krajowy mógł wyasygnować tylko 25% datku krajowego, a roboty przygotowawcze rozpoczęły się tylko na Rabie, Stryju i Bystrzycy.

Budowa kanałów w roku bieżącym rozpoczętą nie będzie, a reambulacya dla przestrzeni Zator-Kraków dotąd nie została zarządzoną. Wskutek tego uchwalona w budżecie na r. 1904 dotacya krajowa przeniesioną została na rok 1905.

Wydział krajowy poczynił potrzebne starania w sprawie wykonania robót melioracyjnych w łączności z budową kanału spławnego Zator-Kraków. Wynik tych zabiegów i stan rokowań znajdzie Wysoka Izba w sprawozdaniu o budowie dróg wodnych.

W sprawozdaniu o regulacyi rzek kanałowych znajdzie Wysoki Sejm dokładny przebieg starań Wydziału krajowego o regulacye górnego biegu rzek kanałowych z funduszu, na regulacye tych rzek przeznaczonego.

Wydział krajowy nie ponawia w tym roku projektu do zmiany ustawy o rzekach kanałowych dla ustawowego zabezpieczenia regulacyi górnych biegów w obec uzasadnionej nadziei, że przedłożenie o regulacyi górnych biegów niektórych przynajmniej rzek, przez Rząd wniesione zostanie.

Jeżeli dziś dzięki gorliwemu i życzliwemu poparciu Pana Namiestnika, na przychylne stanowisko Rządu w tej sprawie liczyć możemy, to może wolno mi, nie wchodząc w inne szczegóły przebiegu tej sprawy, stwierdzić, że inicyatywa Wydziału krajowego była zgodną z interesem kraju i nie pozostała bezskuteczną.

Między przedłożeniami Wydziału krajowego znajdziecie Panowie i sprawozdanie, które się od szeregu lat niestety powtarza, o skutkach klęsk elementarnych, a w tym roku posuchy.

Na podstawie sprawozdań i informacyj stwierdzić należy, że posucha stała się powodem wielkiego braku paszy i pod tym względem sprowadziła na cały kraj wielką klęskę. Pod względem innych ziemiopłodów zmniejszyła znacznie spodziewane rezultaty w pewnej części kraju.

Pomoc publiczna przedewszystkiem potrzebna dla umożliwienia i ułatwienia zakupna paszy, a zdaje mi się, że liczyć można na to, że pomoc ta przez państwo udzieloną będzie.

Wobec stosunków finansowych kraju Wydział krajowy nie mógł przedstawić wniosku na udzielenie rolnikom wydatnej pomocy z funduszu krajowego i poprzestać musiał na wniosku, by Sejm przyjął gwarancyę za pożyczki, któreby w razie koniecznym powiaty lub gminy zaciągnąć chciały celem przyjścia ludności z pomocą.

Wydział krajowy nie sądzi, by roboty publiczne dla dania ludności zarobku kosztem funduszu krajowego były konieczne, a to tem bardziej, że właśnie w tych powiatach, które najbardziej posuchą dotknięte zostały, w roku bieżącym i w roku przyszłym wykonane będą tak wielkie roboty publiczne, że miejscowe siły robocze z trudnością tylko im podołać potrafią.

Wytaju serdeczno Posłiw ruskoji narodnosty, wytaju z toju uzasadnenoju nadijeju, szczo rozstrij, jakyj protiahom poślidnoji sesyi powstaw miż nymy a bilszestyju seji Pałaty, pry spilnij praci dla dobra kraju, wzaimnij wyrozumiłosty i dobrij woły ne łysze ustupyt, ałe i pijde w nepamiat'.

Maju nadiju, szczo znajdut' sia dorohy i sredstwa, szczoby na pidstawi spilnoho porozuminia dijsni kulturni potreby ruskoho naroda znajszły w tij Pałati i w tij sesyi prychylne i uspiszne połahodżenie.

Dumaju takoż, wirnyj tomu szczom wże w sij Pałati kilkakratno wyskazuwaw, szczo zaspokojenie dijsnych kulturnych potreb Rusyniw je ne łysze odnostoronnym spowneniem bażań odnoji narodnosty, ałe je takoż zhidne z interesom ciłoho kraju, kotryj bażaje uspokojenia i spilnoji, riczewoji na dobrij wiri opertoji praci.

Ałe zarazom wnoszu horjaczyj apel do Was Panowe, szczobyśte w sprawach, kotri piśla naszych najlipszych i najszczyrijszych intencyj narodowoho pidkładu ne majut, w kotrych je nam czużoju jakanybud' pobiczna hadka krim ciłkom spilnych nam i wam ciłej, szczobyśte naszoji dobroji woli w sumniw ne podawały, — ne prypysuwały nam intencyj, kotrych ne majemo, a tym samym ne utrudniuwały, dobrowilno jesły ne zhody, to szczo najmencze porozuminia, jakoho i wasz i nasz interes riszuczo wymahaje.

Nakoniec kilka słów tylko o budżecie i finansowem położeniu kraju.

Przedkładając projekt preliminarza na rok przyszły, starał się Wydział krajowy z wszelką możliwą jasnością przedstawić obecne i przyszłe finansowe położenie kraju.

Projekt budżetu na r. 1905 ma w sobie wyraźne i smutne znamiona bardzo trudnego położenia finansowego kraju, bo równocześnie zawiera projekt 6-milionowej pożyczki, podwyższenie dodatków do podatków, odroczenie o rok wydatków opierających się na uchwałach Wys. Sejmu i wprowadzenie do dochodów kilku pozycyj, które są właściwie zużyciem zapasu specyalnych funduszów.

Stan ten rzeczy i jego powody nie są dla Wys. Izby niespodzianką. Zwracałem już na to uwagę Wys. Izby z tego miejsca. Wydział krajowy i komisya budżetowa od lat kilku przewidywała dzisiejszy stan rzeczy. Wzrost wydatków niezmiernie szybki w kilku działach administracyi, wzrost spowodowany częścią obowiązującemi ustawami przy nieznacznym stosunkowo wzroście siły podatkowej, przy niezmienionej stopie dodatków krajowych, musiał doprowadzić do tego, że nawet normalnych wydatków dotychczasowymi dochodami pokryć nie jesteśmy w stanie.

Nie chcę nużyć Wys. Izby szczegółami cyfrowymi, powiem tylko, że wydatki wzrosły w przeciągu lat ośmiu o 10 milionów, a w tem wydatki na szkoły ludowe o 6 milionów. Wydatność halerza dodatków wzrosła w tym samym czasie tylko o 24 halerzy, co czyni przy dotychczasowej stopie dodatków $2^1/_2$ miliona.

Dochody z opłat konsumcyjnych wzrosły o $6^1/_2$ miliona, a gdy wysokość dodatków do podatków wynoniła 60 lub 61 halerzy i nie uległa przeto od r. 1895 zmianie, dlatego różnica między wzrostem dochodów a wydatków normalnych, nie wliczając jakichkolwiek inwestycyj, wynosi już dziś 2 miliony.

Taki jest stan rzeczy dzisiaj, a będzie z każdym rokiem gorszy z powodu wzrostu wydatków niezawisłych od woli Wys. Sejmu, będzie zatem coraz gorszy nawet i wtedy, gdyby Wys. Sejm zechciał w tych wypadkach, w których to bez szkody kraju jest możliwe, wstrzymać, względnie odroczyć inwestycye i wydatki, które w tej chwili przenoszą możność finansową kraju.

Jest moim obowiązkiem zwrócić uwagę Wys. Sejmu na bardzo trudne położenie Wydziału krajowego, który z jednej strony świadom swojej odpowiedzialności wobec położenia finansowego kraju, widzi konieczność oszczędności w wydatkach, a może bardziej jeszcze w nowych projektach, z drugiej zaś strony, jest on obowiązany spełnić ściśle i bezwarunkowo nietylko uchwały Wys. Izby, ale jej intencye i wskazówki, które w bardzo wielu działach administracyi krajowej domagały się w ostatnich latach, a szczególnie podczas zeszłorocznej sesyi sejmowej od Wydziału krajowego inicyatywy i wniosków, które na dziś i na przyszłość skarb krajowy bardzo znacznie obciążą.

W sprawozdaniach Wydziału krajowego znajdzie Wys. Sejm wyraz tego trudnego położenia. Wydział krajowy bowiem spełniając ściśle polecenie Sejmu, przygotował w sprawie niektórych inwestycyi „odstawę do powzięcia stanowczych uchwał, o

ile je Wys. Sejm za właściwe uzna, ale zarazem raz jeszcze zwrócił uwagę na finansowe konsekwencye powziąć się mających uchwał.

Przedkładając wniosek podwyższenia dodatków o 5 halerzy, Wydział krajowy świadomy jest, że ciężar to znaczny, jednak nieunikniony, gdyż Wydział krajowy uważa pokrywanie bieżących stałych wydatków drogą pożyczek za rzecz wykluczoną, jeżeli się nie mamy zrzec na długie lata normalnych i zdrowych stosunków gospodarki finansowej kraju, jeżeli nie mamy narazić jego przyszłości nie tylko finansowej, ale i politycznej na poważne niebezpieczeństwo. (*Brawa*).

Sądzę, że wzgląd ten będzie dla Wys. Sejmu dostatecznym dla przyjęcia wniosków finansowych Wydziału krajowego.

Przypominam zresztą, iż przed rokiem 1895 stopa dodatków do podatków była o 5 centów wyższą jak dzisiaj.

Podwyższeniem proponowanem dodatków do podatków uzyskujemy tylko chwilową równowagę budżetową, a już w roku 1906 grozi nam nowy i znaczny niedobór.

Chcąc oprzeć możliwą sanacyę na gruncie realnym w granicach dzisiejszego systemu podatkowego, widzę środek na razie tylko jeden, to jest uzyskanie ponownego znacznego podwyższenia państwowego podatku od wódki na rzecz krajów, przy równoczesnej jak najściślejszej oszczędności.

Jeżeli Wys. Sejm myśl tę uchwałą swoją poprzeć zechce, poczyni Wydział krajowy natychmiast potrzebne kroki wstępne celem wspólnej akcyi wszystkich krajów Monarchii.

Zachęcając Wys. Izbę przez przedłożenie rzeczywistego położenia finansowego kraju do ścisłości i oszczędności, nie sądzę, by następstwem zastosowania tych zasad miał być zastój w rozwoju i podniesieniu kraju; przeciwnie sądzę, że Wysoki Sejm może rozpocząć obrady swoje w przekonaniu, że w granicach budżetu 27-milionowego jest sposobność do pracy i działania, jest możność postępu stopniowej poprawy stosunków.

Rozpocznijmy nasze obrady myślą o tym, który jest zawsze naszego kraju najpotężniejszym opiekunem, dla którego żywimy wszyscy niezmienione uczucia i wierności, przywiązania i wdzięczności i wznieśmy okrzyk: Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje!

(Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk »Niech żyje« — Mnohaja lita«).

Głos ma JE. Pan Namiestnik.

J. E. **Namiestnik.** Wysoki Sejm niejednokrotnie i całkiem słusznie wyrażał życzenie, ażeby sesya sejmowa bywała zwoływaną w takim czasie, iżby było możliwem jeszcze przed rozpoczęciem odnośnego roku uchwalić budżet i zapewnić tem samem spokojną i racyonalną gospodarkę Wydziału krajowego. Zgodnie z tem życzeniem i z tą potrzebą został Sejm w tym roku, podobnie jak w roku zeszłym, zwołany w jesieni i sądzę, że będzie mógł trwać czas dostateczny do przeprowadzenia dokładnej i gruntowej dyskusyi.

Pierwszą i najważniejszą troską będzie finansowa sytuacya kraju. Wydział krajowy ciężką ofiarą podwyższenia stopy dodatków krajowych i rozłożeniem pewnych wydatków o charakterze inwestycyjnym na raty annuitetowe i pokryciem ich krótkotrwałą pożyczką, doprowadził preliminarz na rok przyszły do równowagi. Niepodobna jednak sobie ukrywać, że już w najbliższej przyszłości ta nieodzownie konieczna równowaga stanie się coraz trudniejszą do osiągnięcia — i zdaniem mojem należałoby zastanowienie się nad środkami zaradczymi, nie odkładać na czas późniejszy, i nie zadawalniać się tą pociechą, że jeszcze w najbliższym roku ta równowaga utrzymaną będzie. Już dziś należy rzeczywistości spojrzeć śmiało w oczy, zdać sobie jasno i dokładnie sprawę z sytuacyi i poczynić zawczasu kroki przygotowawcze, ażeby grożącym wielkim deficytom stawić zaporę. Jego Ekscelencya Pan Marszałek podniósł już tę myśl w swojej przemowie; z pewnością niejeden z posłów tej Wysokiej Izby już ją pierwej podzielał, a ja ze swej strony mogę tylko zapewnić Wysoką Izbę, że będę uważał za jeden z najważniejszych moich obowiązków poprzeć, w miarę mej możności, usiłowania w tym kierunku czynione; że gotów jestem współdziałać w obmyślaniu i przeprowadzeniu odnośnych starań.

Ces. król. Rząd nie przedstawia w tym roku żadnych przedłożeń do powzięcia uchwał, jednak zaznaczyć muszę, że niektóre przedłożenia Wydziału krajowego były przedmiotem poprzedniego porozumienia się z centralnym Rządem — i w tym kierunku wspomnę tylko o tak ważnej i ogólnie pożytecznej ustawie, jak ustawa o włościach rentowych, co do której nastąpiła zgoda tak co do samej ustawy, jak i co do uwzględnienia najważniejszych przez Sejm uchwalonych rezolucyj.

Co się tyczy działalności Rady szkolnej krajowej, stwierdzić wypada z zadowoleniem stały postęp, w granicach możności finansową kraju zakreślonych, pod względem przy-

rostu szkół ludowych i dobrych budynków szkolnych, przekształcania szkół istniejących na więcej klasowe, organizacyi szkół wydziałowych i pospolitych wyższego typu w gminach miejskich, tudzież obsadzania posad przy szkołach wiejskich siłami ukwalifikowanemi. Ważnym nabytkiem dla szkolnictwa ludowego jest założenie w ubiegłym roku nowego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu. Zgodnie z życzeniem Sejmu i z istotną potrzebą, nie ustaje Rada szkolna w zabiegach około przysparzania krajowi nowych publicznych Seminaryów nauczycielskich, popierając zarazem zakładanie prywatnych.

W bieżącym roku zostały otwarte trzy nowe szkoły średnie, przez co w pewnej mierze uchylono przepełnienie, panujące w dotychczasowych zakładach. Wobec jednak ciągle nadmiernie rosnącej frekwencyi i powiększenia się liczby uczniów szkół średnich nie mogą wszystkie usterki pod względem odpowiedniego umieszczenia uczniów być odrazu usunięte, jakkolwiek w ostatnich dwu latach założono już sześć nowych szkół średnich, a w najbliższym roku otwarcie dalszych niewątpliwie nastąpi.

W myśl uchwał sejmowych Rada szkolna krajowa starała się stale o pomnożenie liczby inspektorów szkolnych krajowych i okręgowych. Uzyskano już nową posadę czwartego inspektora krajowego dla szkół średnich. Co do inspektorów okręgowych, to po zaopatrzeniu w osobnego inspektora wszystkich dotychczasowych okręgów szkolnych, spodziewać się wolno, że w najbliższym czasie najliczniejsze i najwięcej potrzebujące w tym względzie okręgi, przedewszystkiem lwowskie, uzyskają pomnożenie sił.

Na wezwanie Wydziału krajowego, wystosowane po myśli uchwały sejmowej, przedstawiła Rada szkolna krajowa wyczerpującą i szczegółowo umotywowaną opinię w ważnej dla nauczycieli sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

W osobnem sprawozdaniu przedłożyła Rada szkolna krajowa opinię w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim we wschodniej części kraju, biorąc w zakres swych badań, stosownie do życzenia Sejmu, również kwestyę utrakwizmu. Rada szkolna krajowa wydając tę opinię miała na uwadze czysto rzeczowe momenta, a nie wątpię, że Wysoki Sejm z całą życzliwością zbada tę sprawę i postąpi w myśl zasad, któremi się zawsze kierował w spełnianiu potrzeb kulturalnych narodu ruskiego, których słuszność i rzeczywistość uzna.

Przy tej sposobności muszę jeszcze zaznaczyć, że wydane przez Radę szkolną krajową zarządzenia odniosły pomyślny skutek i że w zeszłym roku nie można było zauważyć w wewnętrznem życiu szkół średnich żadnych agitacyj narodowych lub społecznych. *(Oklaski i brawa).* Nie mogę jednak powiedzieć, ażebyśmy nie mieli wciąż do walczenia ze społecznemi lub narodowemi agitacyami, wychodzącemi z poza szkoły i to tak w gimnazyach polskich jak i ruskich. Działanie na młode umysły, nie mogące jeszcze mieć własnego wyrobionego sądu, odrywanie ich od ich obowiązków, to jest od nauki, uważam za ciężki grzech wobec własnego społeczeństwa — ruskiego czy polskiego — a jakkolwiek walka z podobnemi agitacyami jest nadzwyczaj utrudnioną, to jednakowoż wszelkich starań dołożę, ażeby tym szkodliwym postronnym wpływom tamę położyć. *(Żywe oklaski).*

W czerwcu b. r. zebrała się pierwszy raz, na zasadzie ustawy z roku 1901 komisya regulacyi rzek, a tem samem zaczęła się tak ważna dla kraju praca. Już poprzednio przeprowadziły i ukończyły organa Namiestnictwa wszystkie potrzebne roboty przygotowawcze. Muszę z przyjemnością zaznaczyć, że w obradach Komisyi osiągnięto zupełną zgodność wszystkich czynników, biorących udział w Komisyi, tak, że wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie. Z obszernego drukowanego protokołu Komisyi, który zostaje udzielony Wydziałowi krajowemu, będą Panowie mogli powziąć dokładną wiadomość o obradach i uchwałach. Przy tej Komisyi oświadczyli się zastępcy budowy kanałów, względnie Ministerstwa handlu za zabudowaniem potoków górskich w dorzeczu Skawy i Soły, kosztem funduszu kanałowego, uznając ważność tej regulacyi dla projektowanego kanału Wisła-Odra. Mam też wszelką nadzieję, że zasada ta znajdzie zastosowanie także przy innych rzekach, mających doniosłość dla projektów dalszego kanału.

Na pidstawi powziatych uchwał zorganizowało Namistnyctwo na razi szist' uprawytelstw budowy i robota seho roku rozpoczatoju bude. Zahalni koszta regulacyi rik, wspilno z krajom majuczych buty wykonanymy, wynosiat' ponad wisim milioniw koron bilsze, jak wynosyw prybłyżenyj kosztorys wodnoji komisyji Wysokoho Sojmu z roku 1901.

Szczo do pokrytia seji nadwyżky, jak i szczo do [illegible] regulacyi dekotrych rik, a osobły[illegible] Skawy, predłożu Wysokomu Sojmowy w swoi[illegible] czasi widpowidni wnesenia po porozuminiu z Wydiłom krajewym.

Miałem nadzieję, że w tym roku będzie już można zacząć regulacyę Rudawy pod Krakowem, która ma być wykonaną na koszt państwowej dotacyi wodnej. Projekt szczegółowy i kosztorys tej budowy był już na wiosnę gotowy, jednakowoż sprawa ta jest ściśle związana z kwestyą przeprowadzenia kanału pod Krakowem i zabezpieczenia na przyszłość tego miasta od klęsk powodzi. A gdy gmina miasta Krakowa wystąpiła z oddzielnym nowym projektem przekopu na Wiśle i innego przeprowadzenia kanału, a operat techniczny tego projektu przedłożyła dopiero z końcem lipca b. r, musiała być na razie robota regulacyjna na Rudawie wstrzymana.

Jak Panom wiadomo, udzielił Rząd zapomóg dla okolic, klęskami elementarnemi dotkniętych, w wysokości 3,500.000 K. Dzięki tej pomocy, która częściowo została użyta na bezprocentowe pożyczki, częściowo na roboty publiczne, a w znikającej tylko części wprost na zapomogi bezzwrotne, przeszedł rok bieżący bez objawów głodowej nędzy. Niewątpliwie, że udzielone subwencye nie mogły ani w części wynagrodzić poniesionych strat, ale tak jak w przeszłym roku, znowu zaznaczyć muszę, że nie może być zadaniem Państwa wynagradzać chociażby najcięższe elementarne straty, lecz tylko przychodzić z pomocą tam, gdzie ona jest nieodzownie potrzebna i gdzie bez niej groziłoby widmo głodu albo co najmniej stałe zubożenie ludności.

Dwie klęski w tym roku bardzo ciężkie nawiedziły kraj, a były niemi: długotrwała posucha i w związku z tem stojące liczne pożary. Jakkolwiek klęska tegoroczna jest zmniejszoną o tyle, że w znacznej części kraju zboża, a szczególnie ozime, wydały dobry plon, to jednak brak paszy, a wskutek tego obowa wielkiego wyzbywania się inwentarza przez ludność, wymagać będzie również pomocy Rządu. Nie potrzebuję Panów zapewniać, że uznając tę potrzebę, starać się będę usilnie, ażeby pomoc państwowa była krajowi naszemu udzieloną w odpowiedniej mierze. Pomoc ta musi być również udzieloną niektórym spalonym miastom, a w pierwszym rzędzie dla Brzeska i Sokołowa, dla których w ostatnich dniach wyznaczyłem już znaczniejsze subwencye.

Niedość jednak jest starać się choć w małej części wynagrodzić szkody, pożarem zrządzone, ale należy wszelkiemi siłami dążyć do zapobieżenia w przyszłości podobnym klęskom. Wdzięczne tu mają zadania ciała autonomiczne, które przez ścisłe przestrzeganie przepisów ogniowo-budowlanych, oraz dokładne wykonywanie policyi ogniowej, największe rezultaty osiągnąć mogą. Do nich więc zwracam apel, zapewniając, że gdziekolwiek tylko zajdzie potrzeba, organa rządowe jak najchętniej iść im będą na rękę.

Życząc pracy Panów jak najlepszej pomyślności proszę przyjąć z mej strony szczere zapewnienie, że zawsze będę gotów w miarę mej możności ułatwiać pracę Wysokiego Sejmu i starać się o przeprowadzenie zapadłych tu uchwał, tak jak w chwili, gdy Sejmu tego nie ma, staram się zawsze popierać prace JE. Marszałka i Wydziału krajowego. *(Brawa i oklaski).*

Jako komisarza rządowego, mam zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie p. Wiceprezydenta Namiestnictwa hr. Łosia. *(Brawa i oklaski).*

Marszałek. W chwili gdy rozpoczynamy nasze obrady ciśnie się do serc naszych smutna myśl *(posłowie powstają)*, że brak między nami Tadeusza Romanowicza, jedynego z najdawniejszych członków tej Izby, jednego z najdzielniejszych między tymi, którzy życie swoje służbie dla kraju poświęcili.

Nad grobem śp. Romanowicza starałem się wypowiedzieć nie tylko to, co serce czuło i osobiste przekonanie wypowiedzieć nakazywało, ale starałem się być wyrazem Izby, której mam zaszczyt przewodniczyć.

Dziś przypomnę już tylko, że kraj i Sejm stracił w nim siłę niepospolitą, świetny talent, umiejętność i niezrównaną gorliwość w pracy połączoną z wyborną znajomością spraw i potrzeb kraju, a czystość charakteru, wierność zasadom i gotowość poświęcenia i ofiarności dla dobra kraju jednały mu szacunek wszystkich.

Cześć niech będzie jego pamięci, którą przechowamy w serdecznem koleżeńskiem uczuciu, a tych uczuć wyraz znajdzie miejsce w protokole naszych obrad. *(Posłowie zajmują miejsca).*

O urlopy prosili: Rektor Uniwersytetu lwowskiego p. Kalina z powodu choroby na czas nieograniczony.

JE. p. minister Piętak na dni dziesięć. Czy żąda kto głosu w sprawie udzielenia tego urlopu. *(Nikt)*, Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Urlop został udzielony.

Oprócz tych, udzieliłem urlopu pp. Antoniemu Theodorowiczowi z powodu słabości na 8 dni i Władysławowi Gniewoszowi z powodu przeszkód na 6 dni, p. Łazarskiemu na dni 6, p. Czartoryskiemu na dni 3, Vayhingerowi na 2 dni. Hr. Piniński zawiado-

mił mnie, że z powodu słabości na posiedzenia Sejmu przybyć nie może przed niedzielą.

Przed porządkiem dziennym prosił o glos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki.** Imenem klubu ruskich posłiw sojmowych maju czest' złożyty ślidujuczu zajawu: *(czyta)*.

„Zajawa. My człony ruskoho klubu posłiw sojmowych, wybrani pry dopowniajuczych wyborach 14. serpnia 1904, wstupajemo nyni do Sojmu hałyckoho po znamennych precedensach, kotri jasno i wyraźno zaznaczajut niniszne nasze polityczne stanowyszcze i naszu rolu w tim Sojmi. Mynuwsza sesja sejmowa zaznaczyłaś nebuwałymy dosy w istorji seho Sojmu faktamy bezprymirnoho zignorowania najsprawedływijszych i najżyźnenijszych naszych postulatiw. Bilszist' sojmowa perejszła do dnewnoho porjadku nad naszym hołosom w tych sprawach, w kotrych stojała za namy odnoduszna opinja ciłoho ruskoho narodu w kraju, pidperta czysłennymy wsenarodnymy manifestacjamy i tysiaczkoju odnodusznych protestiw, wnesenych dorohoju petycyji do sej Pałaty, a riwnoczasno dała dokaz krajnoj neterpymosty suprotyw ruskoj narodnosty, widkazujuczy zaspokojenia jej najkonecznijszych kulturalnych potreb, pryznanych kompetentnymy właśtiamy i najwyższymy czynnykamy deržawy. Taja tiażka naruha wykłykała konecznist' ustupłenia naszoho iz Sojmu i widdania naszych mandatiw tomu narodowy, kotryj w swoich najsprawedływijszych prawach, w swoich najświatijszych czuwstwach poterpiw wid bilszosty sojmowoj wopijuszczu nesprawedływist i żorstyku znewahu.

Sej krok nasz aprobuwaw narid ruskij ne bilsze jak w 50 zborach skłykanych w wschidnych powitach kraju, a perewedeni wybory dopownajuczi, pry kotrych ne brakło w mnohych okruhach wyborczych sylnoji akcji, w ciły wydertia nam mandatiw, dajut pohladnyj dokaz, szczo nasze stanowysko polityczne i taktyka nasza w tim Sojmi buła zhidna z pereświdczeniem i intencjamy wseho ruskoho narodu w kraju, szczo my buły tut widhomonom jeho mysły, recznykamy jeho czuwstw.

Iduczy za pokłykom seho naroda wstupajemo nyni w Sojm sej skripłeni tym wyborom, jako wyraznoju aprobatoju naszoho postupowania zi storony naszoho naroda i naszych wyborciw i zajawlajemo na wstupi, szczo zajmajemo to same rizkie i wyraźne stanowysko opozycji, na jakim stojałymy dosy i stojaty budemo na nim riszuczo i wytrewało poki bilszist' sojmowa ne zminyt swojei doteperisznoji polityki suprotiw naroda ruskoho, jeho żadań potreb i interesiw, doki ne stane traktowaty nas jako riwnoriadnych sobi predstawyteli riwnoprawnoho w kraju naroda i ne porozumije szczo łysze w połni sprawedływosty suprotiw toho naroda możływa chosenna dijalnist' Sojmu dla ciłoho kraju; a stanowysko se obowiazani my naznaczyty tym jarkijsze, pozajak na poriadku dnewnim wże 1. zasidania Sojmu baczymo postawłenu sprawu osel rentowych, kotru wid riadu lit uważaje narid ruskij tiażkym zamachom na swoji prawa i swoju egzystencju, i kotru wsenarodnyj hołos wełyt nam z wseju syłoju poborjuwaty.

Skripłenie mandatiw naszych jest ponownym dokazom dowirja wyborciw naszych, wkazuje nam jasno dorohu dalszoji akcji, a na bilszist' sojmowu spade otwiczalnist' jesły narid ruskij riszuczo utwerdyt sia w pereświdczeniu, szczo w tij Pałati nema dla neho ni prawa ni sprawedływosty". (*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Otrzymałem pismo sądu powiatowego w Cieszynie, żądające wydania p. Stojałowskiego. Czy żąda kto głosu w tej sprawie?

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos.

Marszałek. p. Urbański ma głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. grudnia 1902 r. do końca kwietnia 1904 r. (*Al. 1.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Przed przystąpieniem do porządku dziennego, raczy Wysoka Izba zastanowić się, które komisye mają być wybrane i z ilu członków mają się składać.

Marszałek. Proszę Panów o chwilę uwagi, ponieważ chodzi o powzięcie uchwały

w sprawie liczby członków pojedyńczych komisyi, z którym Wydział krajowy obecnie występuje.

P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p **Wereszczyński**: Już JE. p. Marszałek zwrócił uwagę Wysokiej Izby, że Wydział krajowy wystąpi z propozycyą zmiany liczby członków poszczególnych komisyi. Wydział krajowy proponując wybór komisyi, przedstawia Wysokiej Izbie wniosek, aby komisye były mniej liczne, tj. aby się składały z mniej członków jak dotychczas. *(Bravo).*

W ostatnich latach Wysoka Izba w znacznej mierze powiększała cały szereg komisyi. Doswiadczenie jednak pouczyło, że zwiększenie liczby członków nie koniecznie dodatnio wpływało na obrady komisyi, owszem przekonano się, że znaczna liczba członków była niejednokrotnie utrudnieniem obrad już choćby dlatego, że za większą liczbą członków idzie także większa liczba potrzebnego kompletu (JE. **Jaworski**: Tak jest, bardzo słusznie) i dlatego coraz częściej zdarzały się wypadki, że kompletu potrzebnego nie było.

Z tego powodu pozostawiając naturalnie ocenę decyzyi Wysokiej Izby, ja ze swojej strony sądzę, że komisye mniej liczne byłyby lepsze i dlatego proponuję imieniem Wydziału krajowego: Wysoki Sejm raczy uchwalić, komisya administracyjna składać się ma z 17 członków, bankowa z 15, budżetowo z 21, drogowa z 15, gminna z 15, gospodarstwa krajowego z 17, górnicza z 9, kolejowa z 15, petycyjna z 21, podatkowa z 13, prawnicza z 11, przemysłowa z 15, włości rentowych z 17, sanitarna z 11, solna z 11, szkolna z 17, wodna z 15, dyscyplinarna z 7 członków.

Marszałek: Wysoka Izba słyszała ten wniosek. Czy żąda kto głosu?

P. **Jabłoński**: Proszę o głos.

Marszałek: P. Jabłoński ma glos.

P. **Jabłoński**. Wysoka Izbo! Z upopoważnienia stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, proszę, aby Wysoka Izba wniosku Wydziału krajowego, w tej formie, jak nam został teraz przedstawiony, raczyła nie przyjąć. Powody tego są następujące:

Rozumiem wprawdzie i ocenić umiem dokładnie intencye, któremi powodował się Wydział krajowy, mianowicie, aby ciała zbyt ciężkie uczynić mniej ciężkiemi a przez to pracę ich ułatwić. Uznając jednak te intencye mam przekonanie, że cel ten osiągnięty nie zostanie.

Weźmy n. p. komisyę najwięcej pracującą i największe zadanie mającą tj. komisyę budżetową, i doprawdy zrozumieć nie mogę, o ileby nastąpiło ułatwienie czynności tej komisyi, gdyby się miała składać zamiast z 23 członków tylko z 21.

Jest to zresztą komisya, w której braku kompletu chyba, jak Wysoka Izba wie, nigdy nie było. Nie mogę po szybkiem przeczytaniu przez p. referenta cyfr wszystkich komisyi ocenić, o ile która komisya ma być zmniejszona, ale spotykam, że np. w komisyi administracyjnej jest różnica o dwóch członków a to o ile mi się zdaje ułatwieniem czynności chyba nie będzie.

Ja otwarcie to powiem, bo tu się powinno mówić to co się myśli, że obawiam się, by to obcięcie nie wypadło jak to się często dzieje, na niekorzyść słabszego. Niestety, jak długo my tu w tej Izbie jesteśmy w miejszości (P. **Stapiński**: *Zawsze będziemy)* obawiać się musimy, by zmiany nie wyszły na naszą niekorzyść. Bojąc się o to proszę, aby Wysoka Izba uwzględnić raczyła, że majozyrowaniem nie zawsze się osiąga celu.

Stawiam więc imieniem mego stronnictwa wniosek, ażeby Wysoka Izba raczyła pozostać przy dawnej liczbie członków komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Abrahamowicz** proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo! Rzecz sama w sobie nie jest tak doniosłą i daleko idącą, bo przecież z chwilą kiedy odnośna komisya uzna za stosowne wejść z wnioskiem powiększenia komisyi, to uchwała w tej chwili powzięta, jeszcze takiemu wnioskowi nie przesądza.

Ale rzeczą jest do pewnej miary pewną, że liczne komisye bez każdoczesnego tematu do obrad dostatecznego i szerokiego, sprowadzają brak kompletu. A chociażbym o braku kompletu jak najrzadziej mówić pragnął, to jednak nawet w tej komisyi, którą wysuwał szanowny poprzedni mowca jako jedną z tych, w których zawsze komplet bywa, zachodziły wypadki, żeśmy kompletu nie mieli.

Ale Szanowni Panowie, to co Wydział krajowy nam proponuje jest niewątpliwie pewnem ułatwieniem w toku obrad tej Wysokiej Izby. Nie przesądzam w przyszłości powiększeniu komisyi; a że jest to oparte na praktyce innych parlamentów, to mogę wska-

zać na jedną okoliczność, że kiedy roku zeszłego i z wiosną b. r. izba wiedeńska przystępowała do zmiany regulaminu, referent regulaminowy p. Grabmeyer uczynił wniosek, ażeby komplet komisyi stanowiła $^1/_8$ część członków. Tego nie przyjęto, gdyż byłoby to wypaczeniem zasad parlamentaryzmu.

Ale to jest symptomatyczne i z tem liczyć się wypada.

Co do mnie głosować będę za wnioskiem Wydziału krajowego, gdyż jestem tego zdania, że tu o zmaryzowaniu komisyi mowy być nie może, bo jak wspomniałem, z chwilą kiedy się okaże potrzeba powiększenia komisyi, już na wniosek komisyi sejm niewątpliwie powiększenie to przyzna. Zmiejsca jednak uruchomienie tej akcyi wedle wniosku Wydziału krajowego jest niewątpliwie żywsze aniżeli przedtem, jak to doświadczenie dotychczasowe pouczyło.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Stronnictwo nasze rozumiałoby takie zmniejszenie gdyby celem tego zmniejszenia było uzyskanie kompletu jeżeliby zatem liczba proponowana co do poszczególnych komisyi była znacznie zmniejszoną, jeżeliby ograniczono je do 12, 15 członków; wtedy cel byłby osiągnięty. Jeżeli jednak ten cel ma być osiągnięty w ten sposób, że w poszczególnych komisyach zmniejszyłoby się liczbę o 2 lub 3 członków, to zdaniem naszem to do celu nie prowadzi i argument przytoczony tu absolutnie nie wytrzymuje krytyki. Ja w imieniu stronnictwa muszę reagować na jeden argument przytoczony przez Eksc. Abrahamowicza, a mianowicie na przykład, który przytoczył z dziejów parlamentu wiedeńskiego. Sądzę, że będę wyrazem tej Izby, jeżeli powiem, że nam wcale nie uchodzi iść za przykładem tego parlamentu, który dał dowody, iż jego ustrój jest tylko wadliwy, iż dziś parlament w Austryi nie funkcyonuje wcale. Jeżeli to ma być osiągnięte tym przykładem, niech Izba głosuje za wnioskiem Wydziału krajowego; my jednak za tem nie pójdziemy, bo nie chcemy i nie myślimy pójść tam, gdzie poszedł parlament wiedeński.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**:

Wydział krajowy naturalnie nawet nie mógł przypuścić, iż sprawa uchwalenia powiększenia komisyi o kilku członków mniej lub więcej, mogłaby być sprawą stronnictwa. Jest to wniosek postawiony ze stanowiska czysto utylitarnego i dlatego chciałem wniosek Wydziału krajowego pozostawić ocenieniu Wysokiej Izby.

Marszałek: Proszę zająć miejsca. Będziemy głosowali przy każdej komisyi oddzielnie.

Naprzód mamy komisyę administracyjną.

P. Jabłoński stawia wniosek o powiększenie komisyi administracyjnej o ile?

P. **Jabłoński**: Tyle ile było tamtego roku.

Marszałek: Szanowny poseł wybaczy, ale jest to dla mnie trudne postawić wniosek w tej formie pod głosowanie.

P. **Jabłoński**: Stawiam więc wniosek na 20 członków.

Marszałek: A tak! Poddam pod głosowanie najpierw cyfrę niższą.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*).

Proszę o próbę przeciwną. (*Znaczna większość*).

Wniosek p. Jabłońskiego znaczną większością głosów przyjęty.

W obec tej porażki może zechce p. sprawozdawca odstąpić od dalszych wniosków Wydziału krajowego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**:

Wobec tego zapatrywania Izby odstępuję rzeczywiście. (*Smiech*). Wskutek tego będzie liczyć komisya bankowa 17 członków, budżetowa 23, drogowa 16, gminna 15, gospodarstwa krajowego 21, górnicza 9, kolejowa 15, petycyjna 23, podatkowa 13, prawnicza 10, przemysłowa 16, włości rentowych 16, sanitarna 12, solna 11, szkolna 20, wodna 17, dyscyplinarna 7.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma sprawozdawca p. Wereszczyński.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Raczy Wysoka Izba uchwalić, że w myśl regulaminu §. 49 i 50. reg. sejm. przedłożenia Wydziału kraj. administracyjne i mniejszej wagi mają być

wprost przedstawiane tej Wysokiej Izbie bez druku i innych formalności.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności urzędowych za czas od 1. grudnia 1902 do końca kwietnia 1904 r,

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**:

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania o ile ono dotyczy czynności biura prezydyalnego do komisyi budżetowej, departamentu I-go do komisyi gminnej i szkolnej, departamentu II-go do komisyi budżetowej, górniczej i solnej, departamentu III-go do komisyi gospodarstwa krajowego, i bankowej, departamentu IV-go do komisyi drogowej i kolejowej, departamentu V-go do komisyi sanitarnej i departamentu VI-go do komisyi prawniczej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmian w etacie posad oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym. (*Al. 2.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zniesienia obowiązku składania kaucyi służbowych przez funkcyonaryuszów Oddziału kasowego Wydziału krajowego. (*Al. 3.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie częściowego podwyższenia poborów służbowych woźnych Wydziału krajowego. (*Al. 4.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o kraj. funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1902 do 31. grudnia 1903. (*Al. 5.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie opodatkowania Zakładów ubezpieczenia od ognia na rzecz ochrony pożarnej w kraju. (*Al. 6.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę na odesłanie tych sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemu do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przejęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej. (*Al. 7.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Zwracam uwagę Wysokiej Izby. że przy sprawozdaniu tem i w projekcie ustawy w artykule 1. §. 19. ustępie 3-im zaszła pomyłka, mianowicie zamiast słów: „jeżeli radny lub zastępca“ należy umieścić: „jeżeli członek reprezentacyi powiatowej“.

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednikh. (*Al. 8.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §. 60. punkt 23. statutu kr. st. miasta Krakowa. (*Al. 9.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy m. Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tejże gminy. (*Al. 10*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawodawczego zezwolenia gminie król. stoł. m. Krakowa na pobór opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. (*Al. 11*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminnej i klimatycznej w Zakopanem. (*Al. 12*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 120 000 koron na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego! (*Al. 13*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z rachunkami galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903. (*Al. 14*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy zmieniającej §. 12. ustawy o konkurencyi kościelnej. (*Al. 15*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do kościoła macierzystego. (*Al. 16*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Brunicki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Brunicki.

P. **Brunicki.** Ponieważ komisya administracyjna ma bardzo wiele spraw sobie przydzielonych, a przeciwnie komisya prawnicza ma ich znacznie mniej, przeto pozwalam sobie wnieść, aby Wysoki Sejm obie te sprawy, a mianowicie na 15. i 16. punkcie porządku dziennego, przydzielił do komisyi prawniczej tembardziej, że jedna z tych spraw zeszłego roku była już przedmiotem obrad komisyi prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt).* Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Członek Wydziału krajowego sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Sprawa zmiany §. 12. o konkurencyi kościelnej wyszła z komisyi prawniczej, zmiana zaś przyczynienia się filialistów do kościoła *matrix* wyszła z komisyi administracyjnej. Ponieważ jednak obydwie zmiany dotyczą jednej i tej samej ustawy, więc Wydział krajowy w tym wypadku musiał odstąpić od praktykowanego w Wydziale krajowym zwyczaju, ażeby do tej komisyi wnieść sprawę do załatwienia, z której wyszła. Trudno bowiem, żeby dwie komisye zmieniły jednę ustawę w tym samym roku.

Wydział krajowy sądził, że lepiej będzie odstąpić sprawę tę komisyi administracyjnej do załatwienia. Jeżeli Wysoka Izba sądzi, że lepiej jest odstąpić tę sprawę komisyi prawniczej, wypadnie się na to zgodzić. Na ostateczne załatwienie tej sprawy komisya jedna, ani druga nie wpłynie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Podaję najpierw pod głosowanie wniosek p. Brunickiego, ażeby sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy o konkurencyi kościelnej, ograniczającej konkurencyę filialistów do Kościoła macierzystego, odesłano do komisyi prawniczej.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Po chwili).* Proszę o próbę przeciwną. *(Po obliczeniu głosów).* Zdaje mi się, że Wysoka Izba ma na myśli jakąś trzecią komisyę, ponieważ wielu posłów ani za tem, ani za tamtem nie głosuje. *(Wesołość).* Proszę jeszcze raz o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi p. Brunickiego na odesłanie sprawozdań Wydziału krajowego do komisyi prawniczej, czyli jest za odesłaniem tych sprawozdań do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. *(Po obliczeniu głosów).* Żaden z wniosków nie ma poważnej liczby głosów za sobą, a jednak wniosek p. Brunickiego ma większość. Jest zatem przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustawodawczego uregulowania publicznej opieki nad ubogimi. (*Al. 17.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z przedłożeniem sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1902/3. (*Al. 18.*)

Sprawozdanie Wydziału krajowego z przedłożeniem dodatkowego sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego za rok szkolny 1902/3. (*Al. 19.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku p. Tomaszewskiego i tow. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. (*Al. 20.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi czynnych i emerytowanych nauczycieli oraz nauczycielek, jakoteż wdów i sierot po nauczycielach o policzenie w drodze łaski lat służby do emerytury, o przyznanie, względnie podwyższenie emerytury, pensyi wdowiej, daru z łaski i t. p. (*Al. 21.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycyj kilku gmin o zniżenie lub odpisanie zaległych prestacyj na płace nauczycieli, względ-

dnie pożyczki na budowę szkół ludowych. (*Al. 22.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie subwencyi na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie. (*Al. 23.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o fundacyi Stanisława hr. Skarbka za czas od maja 1902 do maja 1904. (*Al. 24.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Stanisława hr. Skarbka za rok 1902. (*Al. 25.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. (*Al. 26.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na r. 1905. (*Al. 27.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1903. (*Al. 28.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru odsetek zwłoki od nieuiszczonego w terminie dodatku dla funduszu krajowego. (*Al. 29.*)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (*Al. 30.*)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (*Al. 31.*)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi górniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej sprzedaży soli. (*Al. 32.*)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie poboru krajowej opłaty konsumcyjnej od piwa. (*Al. 33.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatku krajowego, tudzież od dodatków i podatków gminnych tych budowli w Krakowie, które w celu poprawy stosunków zdrowotnych będą przebudowane. (*Al. 34.*)

Sprawozdawca poseł Jahl ma głos.

Sprawozdawca p. **Jahl.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych zakładach naukowych rolniczych, o gorzelni i folwarku w Dublanach za rok szkolny 1903/4. (*Al. 35.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. (*Al. 36.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (*Al. 37.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Bereźnicy, Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Suchodole, tudzież o założeniu niższej szkoły rolniczej w Miłocinie. (*Al. 38.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. (*Al. 39.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (*Al. 40.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach i popieraniu sadownictwa w kraju. (*Al. 41.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. (*Al. 42.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju. (*Al. 43.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. (*Al. 44.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych. (*Al. 45.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (*Al. 46.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wykonywaniu patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i nad innemi spółkami rolniczemi. (*Al. 47.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych. (*Al. 48.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o klęsce posuchy w roku 1904. (*Al. 49.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (*Al. 50.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o melioracyach. (*Al. 51.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie dróg wodnych. (*Al. 52.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych. (*Al. 53.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi wodnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskichwe Lwowie. (*Al. 54.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie operacyj agrarnych. (*Al. 55.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1903. (*Al. 56.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie hodowli drobiu. (*Al. 57.*)

Sprawozdawca poseł Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zemknięta. Przystępujemy do głogłosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy o policyi drogowej. (*Al. 58.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. (*Al. 59.*)

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z dnia 5. Lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 43 w gminach Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim, (*Al. 60.*)

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto glosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsza czytanie sprawozdania Wydzialu krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. (*Al. 61*)

Sprawozdawca p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Stanisławowa koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. (*All. 62*)

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Dąmbski.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o pokryciu dla kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. (*Al. 63.*)

Sprawozdawca poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Dąmbski.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do gło-

sowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia posady lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych. (*All. 64*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia liczby okręgów sanitarnych na rok 1905. (*All. 65*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kraj. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych. (*All. 66*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. (*All. 67*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z wykonania uchwały Sejmu w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o 500 łóżek z uzasadnieniem potrzeby podwyższenia kredytu na ten cel przyzwolonego. (*All. 68*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Onyszkiewicz.** Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej z wezwaniem przedłożenia sprawozdania i wniosków w porozumieniu z komisyą sanitarną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (*All. 69*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie częściowej zmiany etatu posad i płac przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. (*All. 70*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie. (*Al. 71*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. XVIII. poz. 100. preliminarza budżetu kraj. szpitala powszechnego we Lwowie na rok 1905 w kwocie 5.070 koron na pokrycie rat amortyzacyjnych od pożyczki w Banku krajowym zaciągnąć się mającej, na kupno realności p. Klary Markowskiej. (*Al. 72*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie użycia części majątku zarodowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na roboty inwestycyjne w Prądniku czerwonym i Tropiszowie. (*Al. 73*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z usprawiedliwieniem kredytu wstawionego w Rubr. III. poz. 39 a. preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 w kwocie 10.000 koron na zapomogi dla pacyentów udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. (*Al. 74*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.**

Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnie. (*Al. 75*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego w odpowiednim miejscu. (*Al. 76*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy szpitalu powszechnym w Stryju. (*Al. 77*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie nadania nowozbudowanemu szpitalowi powiatowemu w Turce charakteru szpitala powszechnego i publicznego. (*Al. 78*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie odbudowania na innem odpowiedniem miejscu spalonego szpitala powszechnego w Złoczowie. (*Al. 79*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie urządzenia zakładu prof. Bujwida w Krakowie dla ochronnego szczepienia. (*Al. 80*).

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego tyczącego się wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. (*Al. 81*).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca poseł **Glidziuk**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 62. (*Al. 82*).

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wydzielenia gminy Zwiniacz z okręgu sądowego i starostwa w Czortkowie, a przydzielenia do okręgu sądowego w Budzanowie i starostwa w Trembowli. (*Al. 83*).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca p. **Glidziuk**. Wnoszę na odesłanie tych sprawozdań do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów, obecnie do gminy kat. Niewica należącego i przyłączenia takowego do gminy Stanisławczyk a zarazem przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie. (*Al. 84*).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca p. **Glidziuk**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zamknięciu rachunkowem gal. funduszu propinacyjnego za r. 1903, tudzież o preliminarzu tegoż funduszu na r. 1905. (*Al. 85*).

Sprawozdawca poseł Glidziuk ma głos.

Sprawozdawca poseł **Glidziuk**. Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego.

Sekretarz p. **Bohaczewski** (*czyta*):

Wnesenie nahłe

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

I. wzywajeś c. k. Prawytelstwo, szczoby z ohladu na wełyki i tiażki szkody, jaki poterpiła rilnycza ludnist kraju seho roku w naślidok posuhy:

a) widpysało w hromadach katastrofoju seju ditknenych z uriadu wsi gruntowi podatky;

b) powzderżało ekzekucyjne stiahanie wsich załehłostyj podatkowych;

w) rozszyryło obnyżenia taryfowi pryznani wydanym wże rozporiadżeniem ministerstwa rilnyctwa dla rosłyn pastiwnych — takoż i na prywiz bulby.

h) pryznaczyło z fondu derżawnoho widpowidnu znacznijszu sumu na pidmohy i bezprocentowi pozyczky na zakupna zbiża i paszi;

d) pryznaczyło widpowidnu skilkiśt' soły dla chudoby i syrowyci do bezpłatnoho rozdiłenia meży poszkodowanych:

e) pryzwołyło w okresnostiach, de sut' lisy kameralni ludnosty rilnyczij na bezpłatne zbyranie łystia w lisach kameralnych na pidstiłku dla chudoby.

II. poruczaje sia Wydiłowy krajewomu, szczoby bezprowołoczno zawizwaw wsi Wydiły powitowi, kotri doty ne nadisłały dotycznych sprawozdań, o jak najskorsze nadisłanie dokładnych sprawozdań pro rozmiry szkid spowodowanych posuchoju w poodynokych hromadach swoho powitu, a widtak na osnowi zibranych toju dorohoju dat predstawyw w tiahu seji sesyi Sojmowy wnesenia szczo do wysokosty sumy wyznaczytyś majuczoji z fondu krajewoho na zapomohy i bezprocentowi pozyczky w ciły zakupna zbiża i paszi, jak takoż i szczo do sposobu rozdiłu s ji sumy.

Ołesnyckyj
wneskodatel
Ostapczuk, Włodek, Barabasz, Żardecki, Mohylnyckyj, Staruch, Huryk, Effynowycz, Krempa, Stapiński, Mazykiewycz, Ochrymowycz, Korol, Bohaczewskyj.

Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato! Ja ne potrebuju bohato sliw tratyty, szczoby oprawdaty nahłist toho wnesenia. Jest to sprawa duże nahła i pekucza, bo rozchodyt sia o pomicz, kotra jesły ne bude podana w widpowidnoj chwyły, to dumaju szczo piznijsze podanie sej pomoczy do niczoho ne doprowadyt.

Po druhe nahłist moho wnesenia popyraju wzhladamy formalnymi, wzhladamy techniki sojmowoj s toj pryczyny, szczo nezawysło wid moho wnesenia jest na poriadku dnewnim, w tim samym predmeti spzawozdanie Wydiłu krajewoho, kotre wże zistało nyni do komisyi czerez Wysoku Pałatu widosłane.

Odże ja choczu, szczoby ti dwi sprawy buły razom połahodżeni, bo moje wnesenie, je dopowneniem sprawozdania Wydiłu krajewoho, i zadla toho chotiwbym, szczoby ony buły razom traktowani w komisyi. Dlatoho nahłist moho wnesenia jest oprawdana. Zasterihaju sobi hołos pry popyraniu merytorycznym.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto w sprawie nagłości głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

W uzasadnieniu merytorycznem ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme! Podibno mynuwszoho roku, tak i teper zbyraje sia Sojm Halyckij pid znakom neszczast elementarnych. Slidy, jaki łyszyła po sobi w kraju wid dawna, i ne buwała i nepamiatna posucha, ne sut mensze ditkływi a perspektywa buducznosty ne jest mensze straszna, jak mynuwszoho roku pry poweny i hradobytiu.

Jak w mynuwszim roci hradobytia, tak teper posucha zasiahnuła szyroki prostory Europy i dla toho skriż roblat sia zachody, szczoby chotiaj w czasty zapobihty hroziaczym neszczastiam. Koły w inszych krajach jest neszczastie posuchy, znaczne i ditkływe — to w naszim kraju, jest ono tym hriznijsze pozajak w naślidok fatalnoji gospodarky lisowoji robyt ona tym bilszi szkody, a po druhe nasełenie widdajucze sia wykluczno rilnyctwu ne maje inszych żereł dochodu, kotriby mohły buty dla neho widpowidnym ekwiwalen-

tom. Szcze sehoriczna posucha pryczynyła sia do sej nuždy naselenia. W tij sprawi ne może buty dwoch dumok. Sehoriczni zbory paszi sut taki, szczo mensze zamožni selany, a takich jest 90% w naszim kraju, musiat pozbuwatyś inwentara abo w czasty, abo w ciłosty, za piw darmo, abo za darmo, szczo w rezultati sprowadyt ekonomicznu ruinu ciłych tysiacziw dribnych gospodarstw, kotri ne budut w syli perebuty sei hospodarskoi krizy. W takich obstawynach bude peredstawlatyś szyrokie połe dla wyzysku czysłennym łychwaram, kotri w normalnych widnosynach korystajut z kożdoho perednowku, szczoby za odnu miru danu na zasiw wziaty desiat, nyni budut ony wyzyskiwały sytuacyu i ne w desiat ałe w piatdesiat.

Za tymy ekonomicznymy naślidkamy prychodiat straszni naślidky sanitarni. W normalnych litach perednowku panuje w kraju rik-riczno hołodowyj tyf w szerokich werstwach naszoji ludnosty. A czohoż mohut sia spodiwaty szyroki masy ludnosty w naszym kraju, seho roku, koły do perednowku szcze dałeko, a wże hrozyt nużda w strasznych rozmirach a tut i tam wże nyni prokydajut sia poszesty?

Suprotyw toho jest obowiazkom kraju i derżawy pryjty z pomoczoju dla dotknenych seju katastrofoju. U nas w odnym i druhym naprjami zrobyło sia duże mało. Zi storony prawytelstwa pryjszow perszyj z pomoczoju P. Prezydent krajewoj dyrekcyi Skarbu, kotryj wydaw rozporiadżenie i okružnyk do swojich urjadiw w kotrim uważaje tuju poru za najlipszu by nie tilko stiahaty dawni załehłosty podatkowi ałe i biżuczi z ciłoju forsoju. Pan Prezydent trymaje sia normy „bis dat, qui cito dat“ i chocze duże „cito“ daty, skoro wystupaje z takoju pomoczeju.

Po za seju, zi storony Prezydenta skarbu pomoczeju, prawytelstwo ne piszło dalsze w naprjami pozytywnim, pid wzhladom negatywnym zrobyło tilko, szczo znyżyło taryfy na żeliżnyciach dla zemlnych płodiw, pry tym odnak zabuło na hołownyj artykuł, na bulby. Dalsze prawytelstwo ne piszło i dosy ne czuwaty o jakijś akcyi z jeho storony w toj sprawi.

Toje stanowysko — taja apatya prawytelstwa w tij tak zyżnennyj i pekuczij sprawi jest wymownym dokazom prychylnosty jeho dla kraju i jest wymownoju illustracijeju do tych sołodkych i medowych sliw, kotri w poślidnych misiaciach ciłoju strujeju z ust peredsławyteliw prawytelstwa w tim kraju popłynuły? Dla kraju je dosy jak maw szczastie baczyty u sebe dwoch ministriw, to powynno wystarczyty dla kraju, łysz szczastiem i honorom powynni nasytyty miliony hołodnych, kotri ruky o pomicz wytiahajut.

Dumaju odnak, szczo bude riczeju reprezentacyi Sojmowoji pryhadaty prawytelstwu obowiazky dla ludnosty toho kraju, kotryj jesły nez innych wzhladiw, to jako podatnyk i to dobryj podatnyk zasłuhuje na pewni wzhlady zi storony prawytelstwa.

Ti pryczyny motywujut tu czast wnesenia moho, kotra zwertaje sia do prawytelstwa, szczoby zażadaty wid neho pomoczy dla dotknenych seju katastrofoju. Z druhoj storony obowiazkom kraju pryjty im z pomoczeju. W tij chwili, jak moje wnesenie, wpłynuło takoż sprawozdanie Wydiłu krajewoho operte na relacijach Rad powitowych z pereważnoji czasty kraju, relacijach o rozmirach neszczast', kotri z pryczyny posuchy łuczyły sia.

Muszu tut' zamityty, szczo sprawozdania ti w bilszoj czasty sut nadzwyczajno lakonyczni, sut duże ne toczni, ne dajut należytoho obrazu katastrofy w poodynokych powitach, ne howoriaczy wże o cyfrowym popertiu. Szczo do Rad powitowych to powtariaje sia ta sama historija, kotra stała sia mynuwszoj sesyi sojmowoj. Na perwim zasidaniu, koły chodyło o zapobiżenie katastrofom elementarnym, to musiło Prezydyum „ex post“ Wydiłiw powitowych zażadaty sprawozdań, szczoby maty dijstnu miru do ociny katastrof, jaki kożdyj powit uterpyw.

Nyni z tych wzhladiw powtariaju to samo wnesenie jak mynuwszoho roku, szczo do zadaczy Wydiłu krajewoho i Wydiłiw powitowych. Pid wzhladom formalnym proszu wnesenie se widosłaty do komisyi budżetowoji. *(Brawa)*.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zerękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następne posiedzenie jutro w sobotę 1. październ ika o godz. 11 rano z następucym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Bóbrka na pobór opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin wieś (powiat Stanisławów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, dereniaku i wiśniaku i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tłuste, miasteczko (powiat Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Wybór komisyj, a mianowicie:

Administracyjnej	z	20	członków
Bankowej	„	17	„
Budżetowej	„	23	„
Drogowej	„	16	„
Gminnej	„	15	„
Gospodarstwa krajowego	„	21	„
Górniczej	z	9	członków
Kolejowej	„	15	„
Petycyjnej	„	23	„
Podatkowej	„	13	„
Prawniczej	„	10	„
Przemysłowej	„	16	„
Włości rentowych	„	16	„
Sanitarnej	„	12	„
Solnej	„	11	„
Szkolnej	„	20	„
Wodnej	„	17	„
Dyscyplinarnej	„	7	„

Zwracam uwagę, że w biurze marszałkowskiem są złożone do przeglądnięcia sprawozdania Wydziału krajowego o wyborze 22 posłów. Zawiadamiam o tem Izbę, dlatego, że sprawozdania te umieszczę na porządku dziennym z początkiem przyszłego tygodnia. Zawiadamiam dlatego, by ci, którzy tą sprawą się interesują, wcześnie je przeglądnąć mogli. Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 11. rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

2. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 1. października 1904.

TREŚĆ:

Urlopy: pp. Skałkowskiego i Cybulskiego.

Spis petycyj. Głos p. Wilczkiewicza na poparcie petycyi gminy Pałuszyce, pow. Dąbrowa o zapomogę z powodu klęski posuchy.

Wniosek p. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Wniosek p. Głąbińskiego w sprawie powołania urzędników, znających język polski do wszystkich ministerstw i trybunałów centralnych.

Wniosek p. Oleśnickiego z projektem zmiany ustawy wodnej z r. 1875.

Wniosek p. Oleśnickiego z projektem zmiany statutu krajowego i projektem nowej sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wniosek p. Oleśnickiego o założenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Deklaracya większości sejmowej.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Bóbrki na pobór opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin wieś (powiat Stanisławów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i t. p.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tłuste miasteczko (powiat Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i t. p.

Wniosek i uchwała wniosku p. Oleśnickiego na wzmocnienie składu komisyi budżetowej.

Wniosek i uchwała wniosku p. Mencińskiego na wzmocnienie składu komisyi wodnej, sanitarnej, gospodarstwa krajowego i przemysłowej.

Wniosek i uchwała wniosku p. Głąbińskiego na wzmocnienie składu komisyi administracyjnej.

Wybór komisyj, a mianowicie: administracyjnej, bankowej, budżetowej, drogowej, gminnej, gospodarstwa krajowego, górniczej, kolejowej, petycyjnej, podatkowej, prawniczej, przemysłowej, włości rentowych, sanitarnej, solnej, szkolnej i wodnej.

Wybór 4 sekretarzy.

Ogłoszenie wyniku wyborów.

Wybór komisyi dyscyplinarnej.

Ogłoszenie wyniku wyboru do komisyi dyscyplinarnej z kuryi miejskiej, mniejszych i większych posiadłości.

Wniosek nagły p. Brunickiego o zapomogę dla gmin Czerlany i Artyszczów z powodu pogorzeli. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Ogłoszenie wyniku wyboru do komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu.

Wniosek naglący p. Starucha o zapomogę dla gminy Olszanica z powodu pogorzeli. Załatwienie wniosku.

Wniosek p. M. Urbańskiego o utworzenie funduszu pożyczkowego na bezprocentowe pożyczki dla powiatów i gmin na zakładanie warstatów dachówek cementowych.

Wniosek p. Merunowicza w sprawie odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych.

Wniosek p. Tomaszewskiego w sprawie udzielania zaliczek na płace dla nauczycieli ludowych.

Wniosek p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Wniosek p. Witosławskiego w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi.

Wniosek p. Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

Ogłoszenie wyniku ukonstytuowania się komisy górniczej, prawnej, podatkowej, przemysłowej, gospodarstwa krajowego, agrarnej, wodnej i solnej.

Porządek dzienny 3. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 20. przed południem).

Przewodniczący. J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu. C. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Teodor **Bohaczewski**

Obecnych posów 130.

Marszałek: Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokół z 1-go posiedzenia złożony w Biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Posłowi Skałkowskiemu udzieliłem urlopu na dni 3.

Członek Sejmu p. rektor Cybulski nadesłał pismo z prośbą o urlop na dni 10, z powodu czynności, połączonych z otwarciem roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Kto się zgadza z udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop udzielony.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1. L. s. 87. Kostruba Piotr, nauczyciel ludowy w Jagielnicy starej p. p. Merunowicza o podwyższenie płacy — do kom. szkolnej.
2. L. s. 88. Rarogiewicz Katarzyna, wdowa po nauczycielu w Winnikach p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej, lub o dar z łaski — do kom. szkolnej.
3. L. s. 89. Konowalec Marya. nauczycielka w Zaszkowie, p. t. p. o policzenie 11 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.
4. L. s. 90. Mieszkańcy osady „Konopnica“ p. t. p. o nadanie prawa samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.
5. L. s. 91. Czyżewicz Maryan w Warszawie p. p. Wereszczyńskiego o stypendyum na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
6. L. s. 92. Jaworowska Anna, wdowa po nauczycielu w Korzelicach p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.
7. L. s. 93. Karpińska Marya w Krakowie p. t. p. o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.
8. L. s. 94. Towarzystwo ludoznawcze we Lwowie p. p. Kalinę o subwencyę na wydawnictwo „Ludu“ — do kom. budżetowej.
9. L. s. 95. Kocko Leon we Lwowie p. p. Głąbińskiego o zapomogę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.
10. L. s. 96. Konwent OO. Franciszkanów w Krakowie p. p. S, Tarnowskiego o sub-

wencyę na restauracyę krużganka — do kom. budżetowej.

11. L. s. 97. Gmina Zagródki pow. Lwów p. p. Merunowicza o odpisanie podatków, względnie dodatków gminnych, tudzież o zapomogę na koszta administracyi gminnej — do kom. budżetowej.

12. L. s. 98. Strzelecka Zofia, wdowa po kupcu we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zapomogę na założenie sklepiku z wiktuałami — do kom. budzetowej.

13. L. s. 99. Drozdowicz Walenty, lustrator w Biurze Patronatu przez Wydział krajowy o veniam aetatis — do kom. petycyjnej.

14. L. s. 100. Demianowski Zygmunt, profesor szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie przez Wydział krajowy o policzenie 9 lat 1 miesiąca i 16 dni służby do emerytury — do komisyi petycyjnej.

15. L. s. 101. Sapałaczyńska Leontyna, siostra ś. p. byłego rewidenta rachunkowego Wydziału krajowego p. p. Glidziuka o dar z łaski — do kom. budżetowej.

16. L. s. 102. Dołżycki Adam we Lwowie, p. p. Głąbińskiego o zapomogę na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

17. L. s. 103. Merkel Jerzy, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Loewensteina o zasilek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

18. L. s. 104. Szaraniewiczowa Anna, wdowa po profesorze uniwersytetu lwowskiego p. p. Korola o przyznanie rocznej stałej zapomogi — do kom. budżetowej.

19. L. s. 105. Mospaniuk Paweł, nauczyciel ludowy w Doroszowie p. t. p. o przyznanie 3 dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

20. L. s. 106. Towarzystwo PP. Ekonomek w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o zasiłek na cele Ochronki — do kom. budżetowej.

21. L. s. 107. Polskie Towarz. gimn. „Sokół“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

22. L. s. 108. Bazar krajowy Wandy Żurowskiej w Tarnopolu p. t. p. o pożyczkę z funduszu krajowego — do kom. budżetowej.

23. L. s. 109, Kuczericzka Jan, nauczyciel w Hladkach p. t. p. o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

24. L. s. 110. Żurowska Felicya, przełożona „Zakładu dla opuszczonej dziatwy“ w Krakowie p. p. Milewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

25. L. s. 112. Towarzystwo rolnicze okręgowe w Jaśle, p. p. Trzecieskiego o subwencyę na poparcie rozwoju sadownictwa i warzywnictwa — do kom. gospodarstwa krajowego.

26. L. s. 113. Horniatkiewiczowa Marya, wdowa po nauczycielu ludowym w Lisku, p. p. Tarnawskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

27. L. s. 114. Dyrdzińska Karolina, wdowa po nauczycielu ludowym w Przemyślu, p. t. p. o zapomogę — do komisyi szkolnej.

28. L. s. 115. Weirich Karolina, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu, p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

29. L. s. 116. Wydział powiatowy w Grybowie p. p. Huzę o podwyższenie zasiłku za naprawy dróg powiatowych i gminnych do wysokości 600.000 K. — do kom. drogowej.

30. L. s. 117. Ten sam p. t. p. o subwencyę na roboty drogowe i bezprocent. pożyczkę na zakupno paszy dla bydła — do kom. budżetowej.

31. L. s. 118. Ten sam p. t. p. o subwencyę na pokrycie 30% dodatku na regulacyę potoku „Siekierczanki“ — do kom. gospodarstwa krajowego.

32. L. s. 119. Siostry Nazaretanki w Krakowie p. p. Paszkowskiego o subwencyę na utrzymanie internatu kandydatek nauczycielskich — do kom. budżetowej.

33. L. s. 120. Ks. Kardynał Puzyna p. t. p. o zasiłek na bursę im. św. Jana Kantego w Krakowie — do kom. budżetowej.

34. L. s. 121. Zieliński Józef, emerytowany nauczyciel ludowy w Sassowie p. p. Witosławskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

35. L. s. 122. Gering Julia, córka ś. p. konduktora dróg krajowych we Lwowie p. p. Brunickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

36. L. s. 123. Matkowska Jadwiga, wdowa po kasyerze fundacyi Baworowskiego p. t. p. o pensyę wdowią z funduszów fundacyjnych — do kom. petycyjnej.

37. L. s. 124. Wydział powiatowy w Limanowej p. p. Marsa o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie

dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

38. L. s. 125. Stroińska Helena, córka po ś. p. aptekarzu szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

39. L. s. 126. Towarzystwo Zakładu bł. Kunegundy w Nowym Sączu p. p. Potoczka o subwencyę — do kom. budżetowej.

40. L. s. 127. Rada Towarzystwa gospodarskiego Oddziału sanocko-lisko-brzozowskiego w Sanoku p. p. Truskolaskiego o subwencyę na koszta administracyi — do kom. budżetowej.

41. L. s. 128. Gmina Liszna, pow Sanok p. t. p. o zniżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do kom. budżetowej.

42. L. s. 129. Gmina Niebieszczany, pow. Sanok p. t. p. o przejęcie kosztów utrzymania w lwowskim Zakładzie nieuleczalnych Eleonory Cyganik na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

43. L. s. 130. Bursa im. Kopernika w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do kom. budżetowej.

44. L. s. 131. Stowarzyszenie „Gwiazda“ w Jarosławiu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

45. L. s. 132. Gustowicz Michał, nauczyciel w Samborze p. p. Tomaszewskiego o przyznanie dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

46. L. s. 133. Komitet Domu Pracy na Kaźmierzu w Krakowie p. p. Laskowskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

47. L. s. 134. Szalay Jadwiga, wdowa po kierowniku n. szkoły rolniczej w Dublanach p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

48. L. s. 135. Momut Wincenty, emer. nauczyciel w Śniatynie p. p. Moysę, o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

49. L. s. 136. Towarzystwo Dam Dobroczynności w Śniatynie p. t. p. o zasiłek dla Ochronki S. S. Felicyanek — do komisyi budżetowej.

50. L. s. 137. Dziaduch Jerzy, instruktor kraj. szkoły koszykarskiej w Dżurowie p. t. p. o przyznanie prawa do emerytury — do kom. petycyjnej.

51. L. s. 138. Kostańska Otylia, wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

52. L. s. 139. Wydział powiatowy w Zaleszczykach p. p. T. Cleńskiego o subwencyę na przeistoczenie męskiej szkoły na 3-klasową szkołę wydziałową — do kom. szkolnej.

53. L. s. 140. Zgromadzenie Służebniczek N. P. M. w Starejwsi p. p. Gorayskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

54. L. s. 141. Gmina Węglówka p. t. p. o zniesienie kolczyków świńskich — do kom. gospodarstwa krajowego.

55. L. s. 142. Charlewska Petronela, wdowa po organiście w Ustrobnej p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

56. L. s. 143. Towarzystwo „Szkilna Pomicz“ w Śniatynie p. p. Mogilnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

57. L. s. 144. Gmina Bukaczowce i okoliczne pow. Rohatyn p. t. p. o utworzenie okręgu sanitarnego w Bukaczowcach — do kom. sanitarnej.

58. L. s. 145. Orłowski Wiktor, emer. dyrektor szkoły w Pruchniku p. p. Czartoryskiego o przeniesienie go do drugiej lub trzeciej klasy płacy — do kom. szkolnej.

59. L. s. 146. Nauczyciele szkół podmiejskich Krakowskich p. p. Bobrzyńskiego o przeniesienie ich do I. klasy płac — do kom. szkolnej.

60. L. s. 147. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Muzeum“ — do kom. budżetowej.

61. L. s. 148. Petycye gmin p. p. Stapińskiego o użycie przyznawanych gorzelniom bonifikacyi na budowę dróg, regulacyę rzek i t. p.: Siedliska, Długie, Baydy, Niepla, Dąbie, Szebnie, Brzyska, Toroszówka, Leżany, Przeszyty bór, Harklowa, Wołowice, Machnówka, Glinik, Posada jaćmierska, Potok, Białobrzegi, Skołyszyn, Nowa wieś, Żeglce, Biesna, Iskrzynia, Białobrzegi, Jastrząbka, Białobrzegi, Mikołajowice, Róża, Dobieszyn, Czeluśnica, Łęki, Rzozów, Ujazd, Umieszcz, Roztoki, Sawa, Gruszów, Konstantówka, Chrząstówka, Zawoja, Dobrynin, Wzdów, Binarowa, Moderówka, Iwkowa, Niedźwiada, Międzybrodzie Lipnickie, Trześniów, Maszkienice, Szalowa, Bieńkowice, Hańkówka, Sąsiadowice, Kobylanka i Rzozów — do kom. gospodarstwa krajowego.

62. L. s. 149. Petycye gmin p. t. p. o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy: Szalowa, Zabawa, Wał-Ruda, Budryń, Wrocanka, Lipnica górna, Nowa wieś, Żeglce, Leśniówka, Jareniówka, Paszczy-

na, Suchodół, Wydmy, Rzozów, Podniebyle, Wola radłowska, Białobrzegi, Staromieście, Białobrzegi, Kłębów, Krościenko, Zabawa, Długie, Tuszyna, Wola radłowska, Kolanów, Leżany, Brzyska, Wał-Ruda, Świdrówka, Posada jaćmierska i Leżany — do kom. budżetowej.

63. L. s. 154. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

64. L. s. 155. Kaniak Józef we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

65. L. s. 156. Leszczyńska Julianna, wdowa po nauczycielu w Demianowie p. p. Kl. Dzieduszyckiego o przyznanie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

66. L. s. 157. Flakowiczówna Helena w Krakowie p. p. Trzecieskiego o stypendyum na kształcenie się w sztuce stosowanej — do kom. budżetowej.

67. L. s. 158. Gmina m. Sokala p. p. Wincentego Kraińskiego o odpisanie dodatków krajowych od wymierzonego podatku zarobkowego wydzierżawionej propinacyi za 5 lat wstecz — do kom. podatkowej.

68. L. s. 159. Gmina Pałuszyce pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o zapomogę z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Wilczkiewicz. Udzielam głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wys. Sejmie! Gmina Pałuszyce, w powiecie dąbrowskim, należy do najbiedniejszych gmin tego powiatu, posiadając grunta piaszczyste, po największej części na lotnym piasku. Gmina ta została w ostatnich dwóch latach nawiedzoną dwukrotnie klęskami elementarnemi. W roku zeszłym woda wylała i zniszczyła produkta rolne, a w obecnym roku przyszła posucha i doszczętnie zasiewy zniszczyła. Wobec tego gmina Pałuszyce jest w położeniu bardzo przykrem, a nawet wyjątkowem; czeka ją nędza, jeżeli Wys. Sejm nie przyjdzie jej w pomoc w jakiejkolwiek formie. Pozwalam więc sobie prosić o udzielenie tej pomocy w tem przekonaniu, że grosz dla Pałuszyc będzie jałmużną, daną najbiedniejszym i najbardziej potrzebującym.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

69. L. s. 160. Swoszowska Florentyna, wdowa po nauczycielu ludowym w Sanoku p. p. Trzecieskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

70. L. s. 161. Bojniewiczówna Marya, nauczycielka szkoły żeńskiej w Krośnie p. t. p. o policzenie 4 lat służby do emerytury — do komisyi szkolnej.

71. L. s. 162. Towarzystwo Weteranów z r. 1830/31 w Krakowie p. p. Męcińskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

72. L. s. 163. Mieszkańcy gminy Pstrągowej pow. Rzeszów p. p. St. Jędrzejowicza o subwencyę na budowę drogi — do komisyi drogowej.

73. L. s. 164. Wydział powiatowy w Starym Samborze p. p. Agopsowicza o zmianę ustawy wodnej z 14/3 1875 — do komisyi wodnej.

74. L. s. 165. Godlewski Apolinary emeryt naucz. w Grębowie p. p. Z. Tarnowskiego o dodatek na wychowanie dzieci — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków wczoraj do laski marszałkowskiej złożonych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek

posła Dra Głąbińskiego i tow. w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wys. c. k. Rząd i Wydział krajowy, aby jaknajrychlej wydały w swoich zakresach działania ogólne normy o rozdawnictwie dostaw i robót publicznych, zapewniające pierwszeństwo producentom miejscowym i krajowym, oraz wykluczające nielojalne oferty, wnoszone poniżej własnych kosztów ze strony przedsiębiorstw skartelowanych.

Wnioskodawca:
Głąbiński w. r.

Albin Rayski, Maryewski, Maiss, Jabłoński, Buynowski, Fruchtmann, Michalski, Merunowicz, Rutowski, Lipiński, Jahl, Loewenstein, Tarnawski, Kolischer, Wiśniewski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek

posła Dra Głąbińskiego i tow. w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju, do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych.

Z uwagi na to,

że w ministerstwach, urzędach i trybunałach centralnych jest zbyt mała ilość urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami naszego kraju,

że w niektórych ministerstwach, zwłaszcza na stanowisku referentów spraw galicyjskich, nie ma wcale takich urzędników, a w ministerstwie handlu w dziale pocztowym nie ma wogóle ani jednego urzędnika z naszego kraju,

że z tego powodu cierpią interesy naszego kraju, a nasi urzędnicy w kraju są zbyt obciążeni opracowywaniem sprawozdań i wyciągów z aktów w języku niemieckim,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wys. c. k. Rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami naszego kraju.

Wnioskodawca:
Głąbiński w. r.

Rayski, Merunowicz, Wiśniewski, Rutowski, Maryewski, Maiss, Jahl, Lipiński, Loewenstein, Jabłoński, Tarnawski, Fruchtmann, Buynowski, Michalski, Kolischer.

Marszałek. Wniosek ten w pierwszem czytaniu umieszczę również na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. ks. **Bohaczewski** (*czyta*):

Wnesenie

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty ślidujczyj

Zakon

z dnia . . . . . zminiajuczyj postanowy §. 47. krajewoho zakona wodnoho z 14. marta 1875 cz. 38 W. z. kr.

Art. I.

Postanowłenia §. 47 krajewoho zakona wodnoho z 14. marta 1875 cz. 38. W. z. kr. tratiat' w doteperisznim swojim zmisti syłu obowiazujuczu i majut' na buducze obowiazuwaty w zmisti ślidujuczim:

§. 47.

Hrunt zyskanyj w naślidok budow regulacyjnych ż terenu wod stanowlaczoho dobro pubłyczne prypadaje tym, szczo ponosiat' koszta predpryjemstwa — musyt' buty odnak widstupłenyj własytelam prymeżnych gruntiw na ich żadanie za zworotom wartosty, pry czim maje predpryjemstwo prawo, koły interes ubezpeczenia berehiw wymahaje widpowidnoho zakulturowania za potruczeniem wartosty seho obowiazku wid wartosty gruntu — na nabuwajuczoho i ubezpeczyty sej obowiazok na widstupłenim hrunti.

Widsypy powstajuczi w naślidok budow regulacyjnych na rikach ne stanowlaczych dobra pubłycznoho prypadajut' na własnist' własytyeliw prymeżnych gruntiw po mysły postanow §§. 407—412 z. cz.

Ołesnyckyj
wneskodatel.

Ostapczuk, Korol, Stapiński, Huryk, Włodek, Żardecki, Ochrymowycz, Mohylnyckyj, Staruch, Effynowycz, Krempa, Mazykewycz, Bohaczewskyj, Barabasz.

Wnesenie

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

a) zakon zminiajuczyj postanowy §§. 3. i 12. statuta krajewoho pid A). załuczenyj;

b) ordynacyju wyborczu sojmowu pid B). załuczenu.

Ołesnyckyj
wneskodatel.

Mazykewycz, Korol, Huryk, Bohaczewskyj, Effynowycz, Barabasz, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Stapiński, Staruch, Krempa, Włodek, Ochrymowycz, Żardecki.

Zakon

z dnia . . . . . zminiujuczyj postanowy §§. 3. i 12. statuta Krajewoho Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym — ohełoszenoho jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d.

Art. I.

Postanowy §§. 3. i 12. statuta krajewoho Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym ohołoszenoho jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d. tratiat w doteperisznim swoim zmisti sułu obowiazujuczu i majut na buducze obowiazuwaty w zmisti ślidujuczim:

§. 3.

Sojm składajeś zi sto wisimdesiat członiw — a imenno:

a) Archiepyskopiw hreko-rymsko i wirmeńsko katołyckoho u Lwowi, r. kat. Kniazia epyskopa w Krakowi, hr. kat. epyskopiw w Peremyszły i Stanisławowi, rym. kat. epyskopiw w Peremyszły i Tarnowi. W słuczaju oporożnenia miść epyskopa abo archiepyskopa jest członom Sojmu administrator diecezyi;

b) rektoriw Uniwersytetu u Lwowi i Krakowi i szkoły Politechnicznoi u Lwowi;

w) prezesa Akademii nauk w Krakowi;

h) zi sto sziśtdesiat wisim wybranych posłiw a imenno:

I. Sorok czotyroch posłiw z kuryi bilszoi posiłosty gruntowoji;

II. Dwajciat wiśmoch posłiw z kuryi mist;

III. Troch posłiw z kuryi pałat torhowelnych i promysłowych;

IV. Simdesiaty wiśwoch posłiw z kuryi hromad selskych;

V. Piatnajciaty posłiw z kuryi zahalnoji.

§. 12.

Odnoho człona Wydiłu krajewoho wybyrajut posły wybrani z kuryi bilszoji posiłosty hruntowoji; odnoho posły wybrani z mist i pałat torhowelnych i promysłowych; odnoho posły wybrani z hromad selskych, a odnoho posły wybrani z kuryi zahalnoji — wsich z pomiż członiw Sojmu.

Proczych dwoch członiw Wydiłu krajewoho wybyraje ciłyj Sojm z pomiż sebe. Kożdyj z tych wyboriw nastupaje absolutnoju bilszosteju hołosiw. Koły taka bilszist ne dajeś pry perszim i druhim wybori osiahnuty, to należyt perewesty tisnijszyj wybir miż tymy dwoma kandydatamy, kotri pry druhim hołosowaniu oderżały najbilsze hołosiw. W słuczaju riwnosty hołosiw riszaje żereb.

Art. II.

Zakon sej maje uwijty w żytie z chwyłeju rozpysania najbłyższych zahalnych wyboriw sojmowych.

Sojmowa ordynacyja wyborcza dla Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym.

Zakon z dnia . . . . . .

Art. I.

Ordynacyja wyborcza sojmowa dla Korołestwa Hałyczyny i Wołodymyryi razom z Wełykym Kniażestwom Krakiwskym ohołoszena jako pryłoha II. patentu z 26. lutoho 1861. Cz. 20. W. z. d. tratyt w doteperisznim swoim zmisti sułu obowiazujuczu i maje na buducze obowiazuwaty w zmisti ślidujuczim:

I. Okruhy i miścia wyborczi.

§. 1.

Dla wyboru posłiw z kuryi bilszych posiłostej hruntowych stanowlat okruhy wyborczi ślidujuczi hrupy powitiw:

1) Krakiw, Brzesko, Wełyczka, Boch-

nia, Pidgórze, Chrzaniw, Wadowyci, Biła, Mysłenyci, Żyweć z miscem wyboru Krakiw i z czysłom szesty posłiw;

2) Bereżany, Bibrka, Pidhajci, Peremyszlany Rohatyn z miscem wyboru Bereżany i z czysłom troch posłiw;

3) Czortkiw, Zaliszczyki, Borszczіw, Husiatyn z miscem wyboru Czortkiw i czysłom troch posłiw;

4) Peremyszl, Jarosław, Jaworiw, Mostyska z miscem wyboru Peremyszl i z czysłom troch posłiw;

5) Sambir, Drohobycz, Rudky, Staryj Sambir, Turka, z miscem wyboru Sambir i z czysłom troch posłiw;

6) Sianok, Dobromil, Bereziw, Lisko, Korosno z miscem wyboru Sianok i z czysłom troch posłiw;

7) Ternopil, Skałat, Terebowla, Zbaraż z miscem wyboru Ternopil i z czysłom troch posłiw;

8) Tarniw, Dombrowa, Mielec, Kolbuszowa, Ropczyci, Pilzno, Jasło z miscem wyboru Tarniw i z czysłom troch posłiw;

9) Zołocziw, Brody, Kaminka z miscem wyboru Zołocziw i z czysłom troch posłiw;

10) Żowkwa, Sokal, Rawa, Tiszaniw z miscem wyboru Żowkwa i z czysłom troch posłiw;

11) Kołomyja, Horodenka, Kosiw, Peczeniżyn, Śniatyn z miscem wyboru Kołomyja i czysłom dwoch posłiw;

12) Riasziw, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Strzyżiw, Tarnobrzeg z miscem wyboru Riasziw i czysłom dwoch posłiw;

13) Nowyj Soncz, Nowyj Torh, Limanowa, Hrybiw, Horłyci z miscem wyboru Nowyj Soncz i czysłom dwoch posłiw;

14) Stanisławiw, Bohorodczany, Buczacz, Towmacz, Nadwirna z miscem wyboru Stanisławiw i czysłom dwoch posłiw;

15) Stryj, Dołyna, Kałusz, Żydacziw z miscem wyboru Stryj i czysłom dwoch posłiw;

16) Lwiw, Horodok z miscem wyboru Lwiw i odnym posłom.

Wsi w odnim okruzi uprawneni do wyboru posła wyborci stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 2.

Dla wyboru posłiw z mist stanowlat ukruhy wyborczi ślidujuczi mista, wshladno hrupy mist;

1. Biała, 2. Brody, 3. Drohobycz, 4. Jarosław, 5. Kołomyja, 6. Krakiw, 7. Lwiw, 8. Nowyj Soncz, 9. Peremyszl 10. Riasziw, 11. Sambir, 12. Stanisławiw, 13. Stryj, 14. Tarnopil, 15. Tarniw, 16. Bereżany i Zołocziw, 17. Bochnia i Wadowyczi, 18. Horłyci i Jasło, 19. Sianok i Korosno, 20. Podgórze i Wełyczka.

Kożde z nawedenych mist jest dla sebe miscem wyboru.

W okruzi wyborczim 16. jest hołownym miscem wyboru Zołocziw, w 17. Bochnia, w 18. Jasło, w 19. Sianok, w 20. Podgórze.

§. 3.

Lwiw wybyraje szist, Krakiw czotyroch, a proczi w §. 2. wyczesłeni okruhy wyborczi mist po odnomu posłowy. Wsi uprawneni do wyboru posła z odnoho mista stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 4.

Pałaty torhowelni i promysłowi u Lwowi, Krakowi i Brodach, wybyraty majut po odnomu posłowy. Człony i zastupnyky koždoi pałaty tworiat odno tiło wyborcze.

§. 5.

Kożdyj z 78 powitiw politycznych kraju w swoich hranyciach terytoryjalnych, stanowyt osibnyj okruh wyborczyj dla wyboru posłiw z selskych hromad.

§. 6.

W okruhach wyborczych hromad selskych jest miscem wyborczym kożda miscewist stanowlacza hromadu, kotra piśla poślidnoho spysu ludnosty czysłyt bilsze jak 250 meszkańciw. Z miscewostej toho samoho powitu czyślaczych 250, abo mensze meszkańciw, położenych pobicz sebe w tim samym okruzi wyborczim, majut utworytyś zbirni misca wyborczi. Zbirni miscia wyborczi oznaczyty maje namistnyk w porozuminiu z Wydiłom krajewym — dorohoju rozporiadżenia. Odno zbirne misce wyborcze ne może obnymaty hromady, wzhladno miscewosty

z ludnosteju razom wyssze tysiacza meszkańciw. Hołownym miscem wyborczym kożdoho okruha wyborczoho hromad selskych jest osidok politycznoji własty powitowoji.

§. 7.

Kożdyj z okruhiw wyborczych w §. 5. wyczysłenych, maje wybraty odnoho posła. Wyborci zi wsich hromad okruha wyborczoho (z wyimkoju z tych mist, kotri piśla §. 2. wybyrajut sami okremo posła) stanowlat odno tiło wyborcze.

§. 8.

Dla wyboru posłiw z zahalnoji kuryji wyborczoji stanowlat okruhy ślidujuczi hrupy powitiw:

1. Lwiw z hołownym miscem wyboru Lwiw;

2. Krakiw, Pidgorze z hołownym miscem wyboru Krakiw;

3. Wadowyczi, Biała Chrzaniw, Żyweć, Mysłenyczi, Wełyczka z hołownym miscem wyboru Wadowyczi;

4. Nowyj Soncz, Łymanowa, Nowyj Torh, Hrybiw, Horłyci z hołownym miscem wyboru Nowyj Soncz;

5. Tarniw, Brzesko, Bochnia, Dombrowa, Mielec, Pilzno z hołownym miscem wyboru Tarniw;

6. Riaszіw, Ropczyci, Stryżiw, Kolbuszowa, Tarnobrzeg, Nisko z hołownym miscem wyboru Riaszіw;

7. Sianik, Korosno, Jasło, Bereziw, Dobromil, Lisko z hołownym miscem wyboru Sianik;

8. Jarosław, Łańcut, Przeworsk, Tiszaniw, Mostyska, Jaworiw, Horodok z hołownym miscem wyboru Jarosław;

9. Peremyszl, Sambir, Starij Sambir, Drohobycz, Turka z hołownym miscem wyboru Peremyszl;

10. Stryj, Żydacziw, Dołyna, Kałusz Bibrka, Rudky z hołownym miscem wyboru Stryj;

11. Brody, Kaminka, Żowkwa, Rawa, Sokal, z hołownym miscem wyboru Brody;

12. Ternopil, Zbaraż, Zołocziw, Peremyszlany, Bereżany, z hołownym miscem wyboru Ternopil;

13. Stanisławiw, Rohatyn, Pidhajci Buczacz, Towmacz, Bohorodczany z hołownym miscem wyboriw Stanisławiw;

14. Borszcziw, Zaliszczyky, Czortkiw Husiatyn, Torebowla, Skałat z hołownym miscem wyboru Borszcziw;

15 Kołomyja, Peczeniżyn, Nadwirna Kossiw, Śniatyn, Horodenka z hołownym miscem wyboru Kołomyja.

§. 9.

W okruhach wyborczych zahalnoji kuryji wyborczoji jest miscem wyboru kożda miscewist stanowlacza hromady, kotra piśla poślidnoho spysu ludnosty czysłyt bilsze jak 500 meszkanciw. Z miscewostej czyślaczych 500 abo mensze meszkanciw położenych pobicz sebe w tim samim okruzi wyborczim na terytoryi toho samoho powitu sudowoho majut buty utworeni zbirni miśca wyborczi. Zbirni misca wyborczi oznaczyty maje Namistnyk w porozuminiu z Wydiłom krajewym dorohoju rozporiadżenia.

Odno zbirne misce wyborcze ne może obnymaty hromady, wzhladno miscewosty z ludnosteju wyssze 3.000 meszkańciw.

§. 10.

Kożdyj z okruhiw wyborczych w §-fi 8. wyczysłenych maje wybraty odnoho posła.

Wyborci zi wsich hromad odnoho okruha wyborczoho stanowlat odno tiło wyborcze.

II. O prawi aktywnoho i pasywnoho wyboru.

§. 11.

Pownolitni awstrijski obywateli posidajuczi taki dobra tabularni, wid kotrych opłaczujut riczno szczo najmensze 200 koron podatkiw derżawnych realnych, weberajut sami bezposeredno posłiw na Sojm kuryji bilszych posiłostej gruntowych. Prawo wybyraty posła prysłuhuje i newłasnowilnym posidaczam dibr tabularnych; hołosujut w ich imeny prawni ich zastupnyky (opikun, kurator) abo pownowłastnyky sych. Za żinku wykonuje prawo jeji czołowik, kotryj z neju żyje, za inszi żeńszczyny własnowilni — ich pownomocznyk.

Jesły czołowik i żinka intabulowani za wspiwwłastyteliw dobra tabularnoho, to prawo se prysłuhuje czołowikowy.

§. 12.

Koły tabularni dobra do wyboru posła uprawniajuczi, je w wspilnim posidaniu kilkoch posidacziw, to łysz toj z pomiż nych maje prawo wybyraty posła, koho wsi wspilnyki do toho upoważniat.

Jesły chtoś posidaje dwa abo try tabularni dobra, wid kotrych riczni podatky realni wziati wynosiat 200 koron, to posidanie tych dibr takoż uprawniaje do wybyrania posła z kuriji bilszych posiłostej.

§. 13.

Jesły dobra tabularni, uprawniajuczi do wyboru posła z bilszych posiłostyj sut' w posidaniu jakojś korporacyi abo towarystwa, to prawo wyboru maje wykonuwaty taja osoba, kotra piśla prawnych postanow, abo statutiw towarystwa predstawlaje na zwerch totu korporacyju czy towarystwo.

Hromady posidajuczi taki dobra tabularni majut wykonuwaty prawa wyboru czerez swoju zwerchnist

§. 14.

Posłiw z mist, wyczysłenych w §. 2. i z hromad selskych zhadanych w §. 5. seho zakona majut wybyraty bezposeredno wsi ti człeny mużeskoho poła, kotri:

1) w mistach w §. 2. wyczesłenych uprawneni sut do wyboru reprezentacyji hromadskoji, abo wid piw roku płatiat szczo najmensze desiat' koron bezposerednych podatkiw derżawnych, a ne zachodiat szczo do nych wproczim pryczyny wykluczajuczi wid aktywnoho wyboru reprezentacyji hromadskojii.

2) w hromadach selskych w §. 5. zhadanych stanowlat perszi dwi tretyny wsich człeniw hromady do wyboru rady hromadskoji uprawnenych a piśla wysoty opłaczuwanych riczno bezposerednych podatkiw derżawnych ugrupowanych, dalsze wsi ti człeny hromady, kotri wid piw roku płatiat szczo najmensze desiat' koron bezposerednych podatkiw derżawnych, a szczo do kotrych pryczyny wykluczajuczi wid aktywnoho wyboru reprezentacyji hromadskoji ne zachodiat, a w kińcy wsi ti człeny hromady, kotrym służyt' prawo aktywnoho wyboru reprezentacyi hromadskoi bez ohladu na wysotu opłaczuwanych podatkiw.

Koły kilkoch uprawnenych opłaczuje taki sami podatky, starszyj wikom poperedżaje mołodszoho.

§. 15.

Osoby, szczo do kotrych zachodiat wsi w §-fi 14. predwydżeni usłowia aktywnoho prawa wyboru w odnim z okruhiw wyborczych mist abo hromad selskych, ne możut w tych okruhach wykonuwaty seho prawa, nakoły służyt' im prawo aktywnoho wyboru w kuryi bilszych posiłostij.

Osoby majuczi wsi ti u łowia aktywnoho wyboru w odnim z okruhiw wyborczych hromad selskych ne możut w tim okruzi wykonuwaty seho prawa nakoły służyt' im prawo aktywnoho wyboru w kotrim bud okruzi wyborczim mist.

§. 16.

Do wyboru posłiw z zahalnoji kuryji, wyborczoji zhadanych w §. 8. seho zakona, jest' uprawnenyj kożdyj własnowilnyj horożanyn derżawy ukinczywszyj 24-tyj rik żytia, szczo do kotroho ne zajszły pryczyny powodujuczi piśla obowiazujuczoho zakona hromadskoho utratu prawa aktywnoho wyboru reprezentacyi hromadskoji, a to w tij hromadi, w kotrij w dniu rozpysania wyboru jest szczo najmensze szist misiaciw zameszkałyj. Wykluczeni odnak wid prawa aktywnoho wyboru w tij kuryji sut' wsi ti osoby, kotrym po mysły §§. 11. i 14. seho zakona prysłuhuje prawo aktywnoho wyboru w kuryjach bilszych posiłostij, mist abo hromad selskych.

§. 17.

Kożdyj wyboreć może swoje prawo wyboru wykonuwaty łysze w odnim okruzi wyborczim i w zasadi łysz osobysto.

Wyimkowo możut wyborci z kuryi bilszych posiłostij wykonuwaty swoje prawo hołosowania czerez pownomocznyka; toj musyt' w tij samij klasi wyborciw maty prawo wybyrania i może zastupaty łysze odnoho wyborcia.

Uprawneni do wyboru w kuryi bilszych posiłostij majuczi dobra w bilsze niż w odnim okruzi położeni, majut wykonuwaty swoje prawo wyborcze w tim okruzi, de łeżat' ich najbilsze opodatkowani dobra. Uprawneni do wy-

boru z kuryji wyborczych mist, hromad selskych abo z kuryji zahalnoji, jesły sut członamy kilkoch hromad, możut wykonuwaty prawo wyborcze łysze w tij hromadi, de majut zwyczajne swoje zameszkanie.

§. 18.

Na posła sojmowoho może buty wybranyj kożdyj, chto:

a) jest' awstrijskym obywatełem;

g) maje 30 lit;

w) znachodyt' śia w pownim używaniu wsich praw horożańskych;

h) maje piśla poperednych postanow seho zakona prawo wybraty posła sojmowoho w kotrij bud' kuryji wyborczij.

§. 19.

Wid prawa wybyrania i wybyralnosty wykluczeni sut' toti osoby, kotri zasudżeni zistały sudowym wyrokom za jakyjnebud' złoczyn, abo za prostupok kradeży, spronewirenia, udiłu w nych, obmaństwa, abo za prowynu bankrotstwa (§§. 460, 461, 463, 464 i 486 zakona karnoho).

Toj naślidok zasudu karnoho maje ustupyty szczo do złoczyniw wyczysłenych w §. 6. pid czysłamy 1 do 10 zakona z 15. łlstopada 1867 (Cz. 131. W. z d.) z kincem kary, w inszychże wypadkach po upływi piaty lit., a szczo do prostupkiw i prowyn wyssze nawedenych po upływi trech lit, rachujuczy wid ukinczenia kary.

Osoby popawszi w konkurs abo załahodżujuczi swoje bankrotswo dobrowilnoju zahodoju z wirytelamy pry spiwudili sudu, ne możut buty wybrani na posła do Sojmu, jak dowho trewaje rozprawa konkursowa abo zahodowa.

III. Pro rozpysanie i pryhotowanie wyboriw.

§. 20.

Do perewedenia wyboriw zawzywaje Namistnyk, ohołoszujuczy deń, w kotrim majut sia widbuty wybory posłiw sojmowych w miściach wyborczych, pryznaczenych seju ordynacyjeju wyborczoju.

Deń wyboriw maje sia ustanowyty, szczoby może buło porobyty wsi potribni pryhotowłenia.

§. 21.

Zahalni wybory na Sojm majut sia w toj sposib rozpysuwaty, szczoby wybyrano najpersze posłiw z kuryji zahalnoji, opiśla z kuryji selskych hromad, mist ta pałat torhowelnych i promysłowych, a w kincy z kuryji bilszych posiłostyj, ta szczoby wybory z kożdoji z powysszych kuryj widbuły po ciłim kraju na odnim dny.

§. 22.

Rozpysanie zahalnych wyboriw maje sia ohołosyty w gazetach krajewych, a takoż opowistkamy po wsich hromadach kraju.

Rozpysanie poodynokych wyboriw maje sia ohołosyty szczo do kuryi wyborczoji z bilszych positostyj i pałat torhowelnych i promysłowych gazetamy krajewymy, a szczo do kuryj wyborczych mist, selskich hromad i kuryji zahalnoji opowistkamy po wsich hromadach, należaczych do dotycznoho okruha wyborczoho.

Miż dnem ohołoszenia wyboriw, a dnem wyboru z kurji zahalnoji musyt upłynuty czas szczo najmensze szesty tyżdniw.

§. 23.

Wsich uprawnenych do wyboru, kotri piśla seji ordynacyi tworiat odno tiło wyborcze z wyimkoju uprawnenych do wyboru w pałatach torhowelnych i promysłowych, spysuje sia w odnu okremu listu.

Listu wyborciw każdoho tiła wyborczoho maje w ewidencyji uderżuwaty właśt' pokłykana do ułożenia jeji i maje jeji wyhotowyty w dwoch prymirnykach.

§. 24.

Listy wyborciw dla tiła wyborczoho bilszych posiłostyj maje układaty Namistnyk okruhamy i ohołosyty w gazetach krajewych, naznaczujuczy wid dnia ohołoszenia 14-dnewyj reczyneć do reklamacyi.

Po reczyncy tim wneseni reklamacyji maje sia jako spizneni widkynuty.

§. 25.

Namistnyk maje riszaty, czy reklamacyji wneseni szczo do wtiahniania w listu wyborciw osib neuprawnenych abo na widworot, szczo do opuszczenia uprawnenych do wybyrania, sut uzasadneni abo ni; jemu prysłuhuje takoż prawo aż do dnia wyboriw uriadowo po-

prawyty listu wyborciw bilszych posiłostyj.

§. 26.

Jak skoro tilko lista wyborciw tiła wyborczoho bilszych posiłostyj bude poprawłena czerez riszenie reklamacyj w prypysanim reczyncy wnesenych, maje Namistnyk peresłaty wytiah z toji listy i z toho spysu do dotycznych Starostw. Tijiż majut wyhotowyty dla wyborciw karty legitymacyjni t. j. pyśma, w kotrych maje buty napysane imia i prozwyszcze wyborcia, misce, deń i czas wyboru, kotre to pyśmo uprawniaje do uczasty w wyborach.

Karty legitymacyjni doruczaje sia wyborciam bilszych posiłostyj, a jesły chto ne meszkaje w kraju wzywaje sia jeho poseredstwom krajewych uriadowych czasopysej, szczoby zhołosyw sia po niu.

§. 27.

Listu wyborciw z mist, wyczysłenych w §-fi 2-him ord. wybor. — jak takoż listu wyborciw z hromad selskych zhadanych w §. 5. ord. wybor. jak w kincy listu wyborciw z zahalnoi kuryi zhadanych w §. 8. ord. wyb. układaje w kożdim misti wzhladno w kożdij hromadi burmystr wzhladno naczalnyk hromady pry styślim zachowaniu postanowłen §§. 14. i 19. seji ordynacyi wyborczoi i wystawlaje w uriadi hromadskim do perehladu najpiznijsze na 30 dniw pered wyborom posła, zarazom maje toje wystawłenie listy opowistyty w hromadi, a to tak czerez pryliudne ustne ohołoszenie, jak takoż prybytie pyśmennoji opowistky na budynku hromadskim i szczo najmensze w troch wydnych miścach w hromadi i oznaczyty wisim deń terminu do wnesenia reklamacyji, tak odnak szczoby miż poślidnym dnem seho terminu a dnem wyboru posła bułło najmensze 14 dniw czasu.

W ohołoszeniu tim maje buty dokładno oznaczenyj lokal, w kotrim lista do perehladu jest wyłożena, jak takoż maje buty podanym do zahalnoji widomosty, szczo listu perehladaty wilno kożdomu wyborcewy kożdoho dnia wid hodyny 9. rano do 6. po połudny.

Listy wyborciw wilno kożdomu perehladaty i braty z nych sobi widpysy.

Reklamacyji protyw list wyborczych możut wnosyty uprawneni do wyboru w dotycznim okruzi wyborczim z pryczyny pomiszczenia w listi do wyboru neuprawnenych, abo pomynenia do wyboru uprawnenych do ruk naczalnyka dotycznoi hromady.

Naczalnyk hromady obowiazanyj jest wneseni do ruk jeho reklamacyji w protiahu 24 hodyn predłożyty Starostwu powitowomu, a w mistach z własnymy statutamy tomu organowy politycznomu, kotroho Namistnyk do riszenia reklamacyj wyznaczyt. Starostwo powitowe, wzhladno toj organ, obowiazanyj jest wneseni reklamacyji bezprowołoczno poriszyty tak, szczoby riszenie wnosiaczomu reklamacyju w protiahu dniw troch wid predłożenia jeho pokłykanij do riszenia własty bułło doruczene.

Protyw seho riszenia wilno reklamujuczomu w protiahu troch dniw wid doruczenia wnesty widkłyk czerez Starostwo powitowe, wzhladno politycznyj organ wydawszyj riszenie do Namistnyka kraju.

Namistnyk riszaje reklamacyji ostatoczno, tak odnak, szczoby pyśmenne jeho riszenie reklamujuczomu pered dnem wyboru posła mohło buty doruczene.

§. 28.

Listy wyborczi sprostowani w naślidok reklamacyji majut buty pryhotowani w dwoch prymirnykach. Oden prymirnyk predłożyty maje Naczalnyk hromady Starostwu powitowomu, a w mistach z własnymy statutamy, organowy politycznomu do poriszenia reklamacyj, ustanowłenomu — a dryhyj prymirnyk zachowaje u sebe. Pry wyborach z kuryji zahalnoji majut naczalnyky tych hromad, kotri sut z druhymy hromadamy do odnoho zbirnoho miścia wyborczoho pryłuczeni, peresłaty listy wyborczi zi swoich hromad naczalnykowy toji hromady, kotra jako zbirne misce wyborcze jest ustanowłena.

§. 29.

Na osnowi peredłożenych list wyborczych maje Starostwo powitowe wystawyty dla wyborciw zi wsich hromad swoho powitu karty legitymacijni, w kotrij maje buty pokłykane czysło poriadkowe listy wyborczoji, imia i nazwysko uprawnenoho do wyboru, misce w kotrim wybir maje widbutyś i oznaczenie

czasu w kotrim hołosowanie rozpoczatyś i w kotrim skinczytyś maje.

W mistach z własnymy statutamy obowiazana jest do wyhotowłenia kart legitymacyjnych zwerchnist hromady.

Karty legitymacyjni majut buty doruczeni kożdomu wyborcewy za własnoruczno potwerdżenym recepisom najpiznijsze try dny pered dnem wyboru. Doruczenie może nastupyty czerez pocztu abo czerez zwerchnist hromady, w kotrij wyboreć maje swoje zameszkanie.

Riwnoczasno podast Starostwo powitowe, a w mistach z własnymy statutamy zwerchnist hromadska, do pryliudnoji widomosty, szczo kożdyj wyboreć kotryjby z jakoji bud' pryczyny karty legitymacyjnoji ne oderżaw, może w protiahu poślidnych dwoch dniw pered wyboramy oderżaty u tojiż własty duplikat karty legitymacyjnoji. Zhołoszujuczomu sia po takij duplikat wyborcewy obowiazana dotyczna włast tojże bezusłowno i bez jakoji bud' pereszkody wydaty.

§. 30.

Riwnoczasno z kartamy legitymacyjnymy maje buty doruczena kożdomu wyborcewy karta do hołosowania zaosmotrena peczatkoju Starostwa powitowoho, a w mistach z własnymy statutamy peczatkoju zwerchnosty hromadskoji z dodatkom umiszczenym na karti legitymacyjnij, szczo hołosy widdani na inszych takoju peczatkoju ne zaosmotrenych kartach, budut uważatyś neważnymy. Szczo do sposobu doruczenia i wydawania duplikatiw kart do hołosowania obowiazujut postanowy §. 29. szczo do kart legitymacyjnych.

§. 31.

Dla wyboriw z kożdoho tiła wyborczoho ustanowłenyj bude zi storony c. k. Prawytelstwa komisar wyborczyj. Komisara wyborczoho ustanawlaty maje dla tił wyborczych z pałat torhowelnych i peremysłowych, jak takoż z mist majuczych własni statuta c. k. Namistnyk kraju, dla wsich inszych tił wyborczych naczalnyki powitowych własnej politycznych tych powitiw, w kotrych sut hołowni miścia wyborczi. Ustanowłenie komisara wyborczoho podane bude do widomosty wyborciw najmensze na wisim dniw pered dnem wyboriw czerez pyśmenne opowiszczenie prybyte na zwyczajnim miscy ohołoszeń c. k. Starostwa powitowoho — a kromi toho czerez ustne ohołoszenie pered rozpoczatiem samoho aktu wyborczoho. Uriad komisaria wyborczoho jest poczetnym uriadom horożańskym, wid pryniatia kotroho nichto, z wyjemkom nedajuczych usunutyś pereszkod uchyłytyś ne może.

IV. Wybir posła sojmowoho.

§. 32.

Wyboramy z kożdoho tiła wyborczoho, z wyjemkom pałat torhowelnych i promysłowych uprawlaje w prysutnosty komisara wyborczoho komisyja wyborcza, utworena z tohoż tiła wyborczoho a składajucza sia:

1. u kożdoho tiła wyborczoho z bilszych posiłostyj hruntowyj z trech członiw, wybranych uprawnenymy do wyboru i z dwoch imenowanych komisarem prawytelstwennym;

2. u kożdoho tiła wyborczoho mist w §. 2. wyczysłenych, z Naczalnyka hromady (burmistra) abo nym preznaczenoho zastupnyka i troch członiw rady hromadskoji nym pokłykanych i z troch członiw imenowanych komisarem wyborczym z pomeży uprawnenych wyborciw;

3. u kożdoho tiła wyborczoho selskych hromad i kuryi zahalnoji z dwoch członiw imenowanych komisarem wyborczym, dwoch członiw pokłykanych naczalnykom hromady miścia wyboru z pomiż członiw rady hromadskoji i z troch członiw wybranych wyborciamy z tohoż tiła wyborczoho.

§. 33.

Złożena w powysszyj sposib komisyja wyborcza wyberaje z pomiż sebe absolutnoju bilszosteju hołosiw predsidatela; koły absolutna bilszist hołosiw osiahnuty ne dast' siat, oznaczuje osobu predsidatela komisar wyborczyj.

§. 34.

Karta legitymacyjna wydana wyborciam czerez Starostwo, nadaje im prawo wstupu do miścia wyboru i zastu-

paje zawizwanie do pojawłenia sia w oznaczenim czasi do hołosowania.

Z udareniem hodyny na kartach legitymacyjnych, jako poczatok aktu wyborczoho oznaczenoji, maje kożdyj wyboreć wilnyj wstup do lokału wyborczoho i ne może buty z tohoż pered ukinczeniem wyboru wydałenyj.

§. 35.

Lokal wyborczyj maje buty w toj sposib uładżenyj, szczoby wsi do hołosowania uprawneni mohły buty pomiszczeni w odnij komnati i to tij samij, w kotrij uriaduje komisyja wyborcza i komisar wyborczyj. Pid nijakym usłiwiem ne może misce uriadowania seji komisyj i komisara buty jakymbud' sposobom wid miścia, de znachodiat' sia wyborci widokremłene, widdiłene abo widhranyczene. Stił, pry kotrim komisyja i komisar uriaduje, maje buty ustawłenyj w seredyni lokału wyborczoho tak, szczoby wsi wyborci mały zi wsich storin wilnyj do tohoż dostup i wsi czynnosty komisyji mohły wsestoronno kontrolowaty.

Jak dowho wybir ne zistane skinczenyj, musyt pry stoli znachodytyś bezprorywno szczo najmensze trech człeniw komisyji.

§. 36.

W oznaczenyj deń i hodynu zacznut sia wybory w pryznaczenim miscy bez wzhladu na czysło ja ywszych sia człeniw w toj sposib, szczo najpersze wybyrajeś i ukonstytowuje sia w sposib w §. 32. oznaczenyj komisya wyborcza, kotrij peredana maje buty lista wyborcza i pryhotowani spisy hołosowania.

§. 37.

O skilko rozchodyt sia o człeniw komisyji wybratyś majuczych, nastupyt' wybir ich czerez wsich w lokały wyborczim prysutnych wyborciw do hołosowania uprawnenych dorohoju, ustnoho hołosowania. W ciły perewedenia seho hołosowania ułożena bude komisyja prowizoryczna, złożena z naczalnyka miscewoji hromady i odnoho człena rady hromadskoji nym pokłykanoho i odnoho z pomiż prysutnych wyborciw komisarem wyborczym pokłykanoho. Komisyja taja widbere hołosy prysutnych wyborciw w toj sposib, szczo oden człen jeji widczytaje imena wyborciw z listy wyborczoji, a dwa druhi zapysywaty budut hołosy na człeniw komisyji widdani. Rezultat wyboru seho ohołosyt komisar wyborczyj i sej czas po ohołoszeniu ustupyt komisyja prowizoryczna, a misce jeji zajme komisya wyborcza.

Człeny tojiż komisyji komisarem, abo naczalnykom hromady pokłykatyś majuczi, pokłykani budut aż po perewedeniu wyboru człeniw majuczych sia wybraty.

Bezposeredno po złożeniu komisyi nastupyt' wybir predsidatela jeji.

§. 38.

Predsidatel komisyji wyborczoji maje zibranym wyborciam predstawyty zmist §§. 18. i 19. ordynacyi wyborczoji szczo do prykmet, potribnych na posła, maje im pojasnyty sposib hołosowania i obczysłenia hołosiw, a w kincy wizwaty, szczoby swoji hołosy widdawały piśla swobidnoho pereświdczenia bez wsiakych samoliubnych ciłej, tak jak to uważajut piśla swojeji najlipszoji widomosty i sowisty za najwidpowidnijsze dla zahalnoho dobra.

§. 39.

Jesły chto pered rozpoczatiem hołosowania pidnese zamity protyw kotryj bud osobi, do listy wyborciw wtiahnenij, szczo ona ne uprawnena do wybyrania posła, bo u neji wid czasu ułożenia listy wyborciw widpała kotra z wymow prawa wyborczoho, to nad tym zamitom maje sejczas riszaty komisyja wyborcza i to bez wsiakoho rekursu.

Bezposeredno pered rozpoczatiem hołosowania maje komisya wyborcza pereświdczyty sia, czy urna pryznaczena do skydania kartok z hołosamy je porożna.

§. 40.

Hołosowanie na posła rozpoczynaje sia tym, szczo najpersze widdajut swoji kartky do hołosowania człeny komisyji wyborczoji o skilko majut prawo wybyraty.

Opiśla prykłykuje oden człen komisyji wyborczoji do hołosowania wsich wyborciw w poriadku, jak ich imena spysani w listi wyborciw.

Wyborci kotri pryjszły na wybory wże po wykłykaniu ich imeny, musiat po widczytaniu ciłoji listy zhołosytyś u komisyji wyborczoji i widdaty swoji kartky do hołosowania.

§. 41.

Kożdyj do hołosowania prykłykanyj wyboreć, okazujuczy swoju kartu legitymacyjnu, maje widdaty komisyji kartku do hołosowania, w kotrij maje buty nazwana dokładno ta osoba, kotra maje zistaty posłom sojmowym.

Jesły jake tiło wyborcze maje wybyraty dwoch albo kilkoch posłiw, maje kożdyj wyboreć podaty stilky imen, kilko należyt wybraty posłiw.

Kożdyj wyboreć do urny wyborczoji prokłykanyj maje prawo żadaty pered widdaniem hołosu, szczoby dano jemu wilnu kartku do hołosowania peczatеju uriadowoju zaosmotrenu. W takim słuczaju obowiazanyj jest komisar wyborczyj, kotromu pered wyborom uriad politycznyj powitowyj, wzhladno w mistach z własnymy statutamy zwerchnist hromady, maje dostarczyty widpowidnyj prypas kartok do hołosowania — bezprowełoczno daty oden prymirnyk karty do hołosowania żadajuczomu wyborcewy, bez ohladu na to, czy taka karta buła jemu wże pered tym doruczena, a predsidatel komisyji obowiazanyj jest daty semu wyborcewy korotkyj pratiah czasu i możnist szczoby, abo sam kartu w lokały wyborczim wypownyw, abo druhomu wyborcewy wypownyty jeji poruczyw.

§. 42.

Jesły pry hołosowania zajde jaka nepewnist szczo do tożsamosty wyborcia, to nad tym riszaje sej czas bez rekursu komisyja wyborcza.

§. 43.

Imia kożdoho wyborcia widdawszoho hołos, maje komisyja wyborcza wtiahnuty do spysu hołosowania w dwoch prymirnykach, westyś majuczoho. Neważnymy sut ti hołosy wyborciw, kotriby widdano pid jakojuś wyminkoju abo z jakymś prykazom dla posła majuczoho sia wybraty.

O ważnosty abo neważnosty poodynokych hołosiw riszaje sej czas komisyja wyborcza bez rekursu.

§. 44.

Komisyja wyborcza obowiazana westy protokoł z aktu wyborczoho, w kotrym majut buty pomiszczeni w osobennosty wsi riszenia komisyji uchwaleni w słuczajach sym zakonom predwydżenych.

Wybory powynni widbuwaty sia w protiahu wyznaczenoho dnia. Jesłyby odnakoż zajszło szczoś takoho, szczo ne możnaby rozpoczaty, dalsze westy abo pokinczyty wybir, to komisyja wyborcza może dalszu czynnist wyborczu za zhodoju komisara wyborczoho widłożyty na poślidujuczyj deń. O tim należyt uwidomyty wyborciw w takyj sposib, jakyj zwyczajno używaje sia w dotycznim miscy.

§. 45.

Czas pryznaczenyj do hołosowania ne może buty korotszym wid protiahu czotyroch hodyn. Po upływi czasu do widdania hołosiw pryznaczenoho maje predsidatel komisyji wyborczoji opowistyty, szczo hołosowanie zakinczene; odnak wyborciam, kotri w chwyły tij szcze w lokały wyborczim nachodiat sia, a kotri dosy szcze hołosiw ne widdały — ne może buty widniata możnist widdania hołosiw. Widtak maje komisya sprawdyty zhidnist czysła widdanych kartok z czysłom wyborciw zapysanych w spysi hołosowania, poczim cila komisyja wyborcza i komisar wyborczyj majut pidpysaty oba spysy hołosowania i maje sia sej czas prystupyty do otworenia kartok i obczysłenia hołosiw.

Czynnist taja perewedena maje buty jawno w prysutnosty i pry whladi wsich wyborciw w ślidujuczyj sposib:

Predsidatel komisyji wytiahaje z urny po odnij kartci, otworaje kożdu z okrema i widczytuje imia kandydata na nij umiszczene, poczim podaje widczytanu kartku druhomu członowy komisyji, kotryj prawdywist widczytanoho imeny potwerdżuje i kartky w takim poriadku, jak buły widdani — otwerti składaje. Riwnoczasno dwoch inszych członiw komisyji prowadyt łysty hołosowania w toj sposib, szczo zapysujut pry perszim hołosi, jakij oderżaw kandydat na posła jeho imia i nazwysko i pry nim czyło „1“ pry druhim czysło „2“ i t. d.

§. 46.

Koły kartka do hołosowania mistyt w sobi bilsze imen jak maje buty wybranych posliw — to imena dalsze napysani, o skilko czysło wybratyś majuczych posliw perewysszajut, uważajut sia jako zowsim ne napysani i ne uwzhliadniajut sia zowsim. Koły na kartci napysano imen mensze, jak wynosyt czysło wybratyś majuczych posliw, — to hołosy napysaniem tych imen widdani sut ważni. Koły imia odnoji i toji samoji osoby na tij samij kartci kilka raziw jest napysane, rachujeś pry obczysłeniu hołosiw łysze jako oden hołos. Imena nejasni i nedokładni do toho stepeny, szczo nema pewnosty, kotru osobu oznaczajut — uważajut sia hołosamy neważnymy. Riszaje o tim komisyja wyborcza i riszenie jeji maje buty w protokoli umiszczene.

§. 47.

Przy obczysłeniu hołosiw podaje predsidatel komisyji rezultat tohoż do widomosty wyborciw, poczim wsi człeny komisyji i komisar wyborczyj pidpysujut protokoł i listy hołosowania i predsitatel komisyji peredaje wsi akta wyborczi komisarewy wyborczomu. Człen komisyji ne chotiaczyj pidpysaty protokołu maje prawo umistyty w timże protokoli pryczyny, dla kotrych widkazuje pidpysu.

Koły rezultat wybora posła maje buty obczysłenyj w hołownim miscy wyboru, predprynymaje predsitatel komisyji w prysutnosty wsich człeniw komisyji i znachodiaczych sia w lokały wyborczim wyborciw speczatanie wsich aktiw wyborczych razom z kartkamy hołosowania peczateju uriadowoju miscewoji zwerchnosty hromadskoji, umiszczuje w ni napyś, oznaczujuczy zmist i peredaje tak opeczatani akta wyborczi komisarewy wyborczomu, kotryj obowiazanyj jest widisłaty tijiż bezprowołoczno do c. k. Starosty powitowoho hołownoho miścia wyboru. Kożdomu z człeniw komisyi prysłuhuje prawo pryłożyty takoż swoju prywatnu peczat.

Na wnisznij storoni opeczatowanych aktiw umistyty maje predsidatel komisyi imia i nazwysko kandydata, kotryj w tim miscy wyboru oderżaw najbilsze hołosiw.

§. 48.

Rozślidżenie i ohołoszenie zahalnoho rezultatu wyboru należyt do hołownoji komisyi wyborczoi w hołownim miscy wyboru zibratyś majuczoji.

Komisyju tuju skłykaje najdalsze do troch dniw po nadisłaniu aktiw wyborczych zi wsich misc wyborczych dotycznoho okruha wyborczoho Starosta powitowyj hołownoho miścia wyboru. Komisyja taja składajeś z semy człeniw, a imenno z naczalnyka hromady hołownoho miścia wyboru, — abo jeho zastupnyka, dwoch człeniw rady hromadskoji hołownoho miścia wyboru, czerez tohoż naczalnyka pokłykanych, dwoch człeniw z miż uprawnenych do wyboru w dotycznij kuryji toho samoho okruha wyborczoho czerez komisara wyborczoho hołownoho miścia wyboru pokłykanych, a w kincy z dwoch kandydatiw na posła w tim okruzi wyborczim, kotri w najbilszym czyśli poodynokych miść wyborczych seho okruha wyborczoho najbilsze oderżały hołosiw.

W słuczaju, kołyby wi wsich miściach wyborczych danoho okruha wyborczoho oden i toj sam kandydat oderżaw najbilsze czysło hołosiw, wzhladno kołyb w dny uriadowania hołownoi komisyji wyborczoi oden abo dwa kandydaty do tohoż ne zhołosyłyś, — pokłykuje odnoho wzhladno i dwoch poślidnych człeniw komisyji z pomiż wyborciw dotycznoho okruha wyborczoho, komisar wyborczyj hołownoho miścia wyboru.

Komisya uriaduje w prysutnosty komisara wyborczoho hołownoho miścia wyboru — w lokały możływo najobszyrnijszym uriadżeniu w sposib w §. 35. seho zakona oznaczenyj, — pry czim majut prawo butu wsi wyborci w miru objemu miścia prysutnymy.

§. 49.

Komisya perejmaje z ruk komisara wyborczoho opeczatani akta zi wsich miść wyborczych nadisłani, stwerdżuje nenaruszenie peczatej, jak takoż konstatuje, kotri dwa kandydaty posolski w najbilsze miściach wyboru najbilsze czysło hołosiw oderżały. Widpowidno do seho skonstatowania pokłykaje komisar wyborczyj tych kandydatiw w skład komisyji.

Kożdomu z człeniw komisyj wyborczych poodynokych miść wyborczych

seho okruha wyborczoho, kotri po mysły §. 47. seho zakona pryłożyły na akta wyborczi swoji prywatni peczaty, wilno żadaty wid komisaria hołownoho miścia wyborczoho pered rozpakowaniem aktiw prowirenia, czy pryłożena dotycznym wyborcem peczat jest nenaruszena.

Komisyja wybyraje z pomiż sebe predsidatela absolutnoju bilszosteju hołosiw. Kołyb bilszist taka osiahnuty sia ne dała, imenuje predsidatela z miż członiw komisyji komisar wyborczyj. Widtak prystupaje komisyja do obczysłenia hołownoho rezultatu wyboru na osnowi obczysłeń dowerszenych komisyjamy wyborczymy poodynokych miść wyborczych.

Na żadanie kotrohobud człona komisyi należyt powiryty obczysłenie rezultatu wyboru w poodynokych miściach wyborczych, szczo do kotrych żadanie take bude postawłene, czerez poriwnanie list hołosowania — z widdanymy kartkamy hołosowania.

Rezultat zahalnoho obczysłenia ohołosyt predsidatel komisyi prysutnym.

Szczo do ciłoji czynnosty komisyi spysanyj bude protokoł, kotryj pidpyszut wsi człony komisyji i komisar wyborczyj.

§. 50.

Pałaty torhowelni i promysłowi dokonujut wybir w prysutnosty wyznaczenoho namistnykom komisaria wyborczoho na zborach wsich do hołosowania uprawnenych członiw czerez hołosowanie kartkamy piśla prypysiw — szczo do uriadowania w tychże pałatach istnujuczych i piśla postanow seho zakona, bez ohladu na czysło prysutnych członiw.

Protokoł z toho wyboru maje spysaty sekretar pałaty i peredaty jeho po skińczeniu wyboru razom zi wsimy aktamy wyboru i widdanymy kartkamy hołosowania, komisarewy wyborczomu w ciły peresłania Namistnykowy kraju.

§. 51.

Wybranym posłom uważatyś maje toj, chto oderżaw bilsze jak połowynu wsich widdanych ważnych hołosiw.

Koły absolutnu bilszist hołosiw oderżało bilsze czysło osib, jak wynosyt czysło wybratyś majuczych posłiw, to riszaje o wybori wyssza cyfra hołosiw, abo pry riwnim czyśli hołosiw żereb majuczyj wytiahnutyś predsidatełem komisyi wyborczoi.

§. 52.

Koły pry hołosowaniu ne upała na nikoho taka bilszist hołosiw, należyt zariadyty wybir tisnijszyj, koły brak takoi bilszosty hołosiw pokażeś pry zahalnim obczysłeniu rezultatiw hołosowania w poodynokych miściach wyboru — maje zariadyty sej tisnijszyj wybir c. k. Starosta powitowyj hołownoho miścia wyboru wi wsich dotycznych miściach wyborczych, a rezultat tych wyboriw obczysłenyj bude po mysły postanow §§. 48. i 49. seho zakona.

§. 53.

Pry wybori tisnijszim majut wyborci obmeżytyś na tych łysze kandydatiw, kotri po wybranych absolutnoju bilszosteju oderżały wzhladno najwysshe czysło hołosiw.

Czysło kandydatiw prychodiaczych do tisnijszoho wyboru musyt buty wse dwa razy bilsze jak czysło wybratyś majuczych posłiw. Pry riwnosty hołosiw riszaje żereb, chto maje pryjty do tisnijszoho wyboru.

Kożdyj hołos upadajuczyj pry tisnijszim wybori na osoby do seho wyboru ne pryznaczeni maje uważatyś neważnym.

Koły pry tisnijszim wybori wsi widdani ważni hołosy budut podiłeni miż wsich do seho wyboru pryznaczenych kandydatiw w riwnych czastiach tak, szczo kożdyj z nych maje za soboju połowynu wsich hołosiw — tohdy riszaje o wybori żereb predsidatełem komisyi wyborczoi wytiahnutyś majuczyj.

Koły po za sym słuczajem hołosowanie ne dowodyt do absolutnoji bilszoty, należyt zariadyty i dalszi wybory, tisnijszi aż doky ne osiahneś absolutnoi bilszoty szczo do wsich majuczych wybratyś posłiw, abo zhadanoi w poperednim ustupi riwnosty hołosiw dla wsich osib do tisnijszoho wyboru pryznaczenych, w kotorim poslidnim słuczaju riszaje ostatoczno żereb o wybori.

Tiji uprawneni wyborci, kotri pry perszim wybori ne hołosuwały zowsim

— ne sut szcze dla tobo wykluczeni wid wykonania seho prawa pry tisnijszim wybori.

§. 54.

Koły w kincy wybir prypysanoho w dotycznim okruzi wyborczim czysła posłiw zistane należyto perewedenyj, maje buty protokoł czynnosty wyborczoji zamknenyj i wsimy członamy komisyji wyborczoji jak takoż komisarem wyborczym pidpysanyj — widtak z dołuczeniem wsich kartok do hołosowania opeczatanyj i komisarewy wyborczomu w ciły peresłania c. k. Namistnykowy widdanyj.

§. 55.

Namistnyk maje, perehlanuwszy akta wyborczi jemu nadisłani, kożdomu wybranomu posłowy, szczo do kotroho ne zachodiat pryczyny wykluczajuczi jeho po mysły seho zakona wid wybyrajnosty doruczyt certyfikat wyborczyj. Certyfikat sej uprawniaje wybranoho posła wstupytu do Sojmu i oprawduje domniwanie ważnosty wyboru na tak dowho, doky Sojm inaksze ne poriszyt.

§. 56.

Wsi akta wyborczi maje widtak c. k. Namistnyk peresłaty Wydiłowy krajewomu.

Wydił krajewyj obowiazanyj jest prowiryty akta wsich wyboriw i peredstawyty szczo do wsich swoji wnesenia Sojmowy, a to najdalsze do roku wid dnia perewedenia wyboriw. Sojmowy służyt prawo ostatoczno riszaty pro ważnist kożdoho poodynokoho wyboru.

Postanowłenie k[illegible]ncewe.

§. 57.

Do ważnosty riszenia Sojmu o zmini postanow seho zakona potreba prysutnosty szczo najmensze dwoch tretych czastej wsich posłiw.

Koły take czysło posłiw jest prysutne, zmina nastupyty może absolutnoju bilszostyju hołosiw prysutnych.

Art. II.

Zakon sej maje uwijty w żytie z chwyłeju rozpysania najbłysszych zahalnych wyboriw sojmowych.

Pidpysani wnosiat':

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywajeś c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno zasnuwało w Stanysławowi wysszu derżawnu gimnazyju z ruskym jazykom wykładowym poczynajuczy postepenno wid perszoji klasy.

Ołesnyckyj
wneskodatel.

Szeptyckyj, Czechowycz, Mazykewycz, Mandyczewskyj, Korol, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Huryk, Effynowycz, Barabasz, Staruch, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Skołyszewski, Stojałowski, Szajer.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. Wojciech Dzieduszycki, celem złożenia deklaracyi.

P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech **Dzieduszycki.** Proszę JE. p. Marszałka o pozwolenie odczytania następującej deklaracyi (*czyta*):

„Z polecenia większości Sejmowej, składam następującą deklaracyę:

„Większość Sejmowa dowiedziała się z zadowoleniem z oświadczenia złożonego przez posła Oleśnickiego, że posłowie wstępujący do Sejmu wskutek uzupełniających wyborów, postanowili przystąpić do wspólnej pracy, chociaż zastrzegają sobie stanowisko opozycyjne, musi jednak wyrazić swoje ubolewanie z powodu wyrazów, któremi poseł Oleśnicki motywował postanowienie powzięte przez stronnictwo, którego był rzecznikiem.

„Większość Sejmu poczuwała się zawsze do obowiązku równej dbałości o dobro, a więc o narodowe i kulturalne potrzeby, tudzież o rozwój ekonomiczny tak Polaków, jakoteż Rusinów, a mnogie uchwały sejmowe, powzięte celem poparcia Rusinów w pracy podjętej około kulturalnego rozwoju swojej narodowości a przytoczone w mowie, którą referent generalny budżetu w roku przeszłym wygłosił, dowodzą najlepiej, że większość odpychała od siebie ze wstrętem wszelką myśl wyrządzenia krzywdy bratniemu ruskiemu narodowi, starała się owszem o zadośćuczynienie jego istotnym potrzebom.

Większość Sejmu nie powzięła nigdy postanowień w tym względzie powodowana przez niechęć czy groźby, tylko postępowała w sposób wskazany jej przez sumienną rozwagę opartą na gruntownej znajomości kraju i jego ludności i gorącej miłości, którą dla kraju i wszystkich jego mieszkańców odczuwa, uchwalając zawsze to, co uważała za rzecz istotnie dla Rusinów pożyteczną.

„Musimy tem bardziej ubolewać nad zwrotami użytemi w deklaracyi odczytanej przaz posła Oleśnickiego, że podobne wyrazy wzmagając polityczną agitacyę w kraju i wzbudzając wśród ludności narodowe nienawiści, odrywają ludność od zgodnej a dodatniej pracy około wspólnego dobra i zdrowego rozwoju obydwu bratnich narodów i mogą tem samem opóźnić ich zdrowy postęp narodowy i społeczny“. (*Liczne brawa i długotrwałe oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Bóbrka na pobór opłaty gminnej od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Bóbrki na pobór opłaty gminnej od piwa.

Wysoki Sejmie!

Gmina miasteczka Bóbrki uzyskała ustawą z 16. kwietnia 1895 dz. u. kr. Nr. 39. zezwolenie na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i miodu.

Prawo to gmina wykonuje dotychczas.

Niekorzystne jednak stosunki finansowe gminy m. Bóbrki oraz niezbędna potrzeba rozmaitych nowych wydatków inwestycyjnych skłoniły Radę gminną do starania się o nowe źródło dochodu.

W tym celu postanowiła Rada gminna uchwałą z 19. września 1903. zaprowadzić opłatę gminną od piwa w wysokości 2 koron od hektolitra na czas aż do końca roku 1910.

Do inwestycyi należą: budowa rzeźni, rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej i budowa nowej szkoły ludowej w przysiółku Szpilczynie.

W szczególności c. k. Starostwo w Bóbrce nakazało gminie (reskrypt z 14. listopada 1903 l. 25.504) niezwłocznie przystąpić do budowy rzeźni, która według obliczenia kosztować ma 11.749 kor. 99 h., nadto nalegają władze na gminę, aby w jak najkrótszym czasie przystąpiła do rozszerzenia szkoły żeńskiej i wybudowania nowej szkoły ludowej w przysiółku Szpilczynie, co kosztować ma około 26 tysięcy koron. Konieczną jest również naprawa dróg, studzien, tudzież uporządkowanie targowicy.

Nadto uzasadnia gmina swoją prośbę tem, że stan długów proszącej gminy dosięga kwoty około 40 tysięcy koron, a w celu pokrycia licznych wydatków gminnych zmuszoną jest nakładać wysokie dodatki do podatków bezpośrednich, których dalsze podwyższenie ze względu na ubóstwo mieszkańców gminy byłoby bardzo uciążliwe.

Powołana uchwała Rady gminnej — według relacyi Zwierzchności gminnej — była w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Według relacyi Wydziału pow. z 18. marca 1904 l. 777, Rada powiatowa uznała, że projektowane źródło dochodu dla pokrycia niezbędnych potrzeb gminy okazuje się jako najodpowiedniejsze i wzmiankowaną uchwałę Rady gminnej na posiedzeniu swem w dniu 8. marca 1904 zatwierdziła.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, zapytana o zdanie, oznajmia w piśmie swem z 2. czerwca 1904 l. 2114, że w obec niekorzystnego stanu majątkowego gminy m. Bóbrki nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru opłaty gminnej od piwa w wysokości 2 koron od hektolitra po koniec 1910 roku; zastrzega jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod warunkiem, że gmina stosownie do powziętej uchwały Rady gminnej z 19. września 1903 i deklaracyi Zwierzchności gminnej z 22. lutego 1904, nie będzie mogła dochodu z tej opłaty zabezpieczyć inaczej jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego.

Podług budżetów i inwentarzy stan majątkowy gminy przedstawia się jak następuje, a mianowicie:

Według budżetu na rok 1902 wynosiły:

wydatki	17.979 K 68 h.
dochody	10.977 „ 60 „
niedobór .	7.002 K 08 h.

pokryty 57% dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 12.503 K, nadto na potrzeby szkolne nałożono 16% dodatek, razem 73% dodatków.

W roku 1903.

wydatki	19.791 K 62 h.
dochody	12.234 „ — „
niedobór .	7.557 K 62 h.

pokryty 65% dodatkiem do podatków bezpośrednich, na potrzeby szkolne nałożono 25% dodatek, razem 90% dodatków.

Według budżetu na rok 1904.

wydatki	21.525 K 66 h.
dochody	13.137 „ 50 „
niedobór .	8.388 K 16 h

na pokrycie którego nałożono 67% dodatki do podatków bezpośrednich, na potrzeby szkolne zaś nałożono 12% dodatek, czyli razem 79%.

Główne dochody gminy pochodzą: z dzierżawy opłat gminnych od napojów spirytusowych rocznie 2.000 K, z dzierżawy prawa poboru targowego i straganowego około 1.900 K, z dzierżawy 50% dodatku do podatku kons. od mięsa i użycia rzeźni około 4.000 K, z oględzin bydła 600 K, z dzierżawy zaś gruntów gminnych ma gmina dochód rocznie około 364 K.

Z tych powodów uznaje Wydział krajowy potrzebę zaprowadzenia w gminie Bóbrce także opłaty od piwa i na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie miasteczka Bóbrki na pobór opłaty gminnej od piwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Bóbrki zezwala się pobierać opłatę gminną od piwa w wysokości 2 koron od hektolitra, a to od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy aż do końca roku 1910.

Art. II.

Do niszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy piwo dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Bóbrka miasteczko.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można obciążać nią produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tej opłaty ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Bóbrce miasteczko, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Bóbrce.

Gdyby pod tym względem porozumienie między gminą i dzierżawcą prawa propinacyi nie doszło do skutku, może Wydział krajowy zezwolić Zwierzchności gminnej, prawo poboru opłaty od piwa wydzierżawić lub prowadzić we własnym zarządzie.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydzialu krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Dębnikach uchwaliła na posiedzeniu z dnia 14. sierpnia 1902. zaprowadzić opłatę gminną od psów po 5 koron rocznie od każdej sztuki, a to z powodu wałęsania się psów miejscowych i ściągania się psów z pobliskiego miasta Krakowa i gmin okolicznych a tem samem zwiększonego niebezpieczeństwa wypadków wścieklizny.

W ten sposób zachodzi również obawa zawleczenia wścieklizny i do m. Krakowa.

Z tych powodów, jak i z powodu niepomyślnego stanu finansowego gminy, niedozwalającego jej na utrzymywanie oprawcy z dotychczasowych jej funduszów, Reprezentacya powiatowa w Wieliczce usilnie poparła prośbę gminy o zezwolenie jej na pobór taksy od psów.

Na żądanie Wydziału krajowego uzupełniła też Rada gminna swą na wstępie powołaną uchwałę, uchwałą z dnia 12. lutego 1903. postanawiającą zgodnie z żądaniem władz wojskowych, że psy utrzymywane dla celów wojskowych są wolne od takiej opłaty. Na podstawie przedłożonych wreszcie budżetów gminy za lata 1901., 1902. i 1903, stwierdza Wydział krajowy, że na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych gminy, nakłada ona dodatki gminne, szkolne i parafialne przeciętnie w wysokości przeszło 73% podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy uznając przeto zaprowadzenie proszonej opłaty gminnej za uzasadnione, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony */. projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

Gminie Dębniki powiatu politycznego Podgórze zezwala się na pobór opłaty gminnej od psów w gminie utrzymywanych po 5 koron rocznie.

§. 2.

Postanowienia wykonawcze, oraz wskazanie wypadków, w których dozwolonem będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego. W każdym razie wolne od opłaty są psy trzymane na uwięzi i psy do celów wojskowych utrzymywane.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy, w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin wieś (powiat Stanisławów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, dereniaku i wiśniaku i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczypski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Knihinin wieś (powiat Stanisławów) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, dereniaku i wiśniaku.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 17. listopada i z 5 grudnia 1903 postanowiła Rada gminy Knihinin wieś zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, wiśniaku, maliniaku i dereniaku na przeciąg lat sześciu według następującej taryfy:

1) od hektolitra wódki, okowity, alkoholu, spirytusu:

a) do 50% Tralesa 13 K. — h.
b) nad 50% do 60% Tralesa . . 15 „ 50 „
c) nad 60% do 70% Tralesa . . 18 „ 50 „
d) nad 70% do 80% Tralesa . . 21 K. — h.
e) nad 80% do 90% Tralesa . . 23 „ 50 „
f) nad 90% do 100% Tralesa . . 26 „ 50 „

2) od hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rumu, araku, rozolisów, likierów, ponczowej esencyi i t. p., bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 21 koron.

3) od hektolitra piwa po 2 K. 50 h.

4) od hektolitra wiśniaku, maliniaku dereniaku po 5 K.

Uchwała z 17. listopada 1903, wedle relacyi Zwierzchności gminnej z 12. grudnia 1903 l. 5.897 została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej w terminie 8-dniowym wniosło protest 18 członków Rady gminnej, którzy jednak, z wyjątkiem jednego, podpisy swoje cofnęli. Drugiego dnia po terminie wniesiono protest z licznymi podpisami członków gminy.

Przeciw uchwale z 5. grudnia 1903, którą wysokość opłat oznaczoną w uchwale z 17. listopada postanowiono zniżyć do połowy, a uchwalonej większością 31 radnych przeciw jednemu — wniesiono również protest z licznymi podpisami członków gminy.

Rada powiatowa uznała zarzuty protestów za bezpodstawne i zatwierdziła uchwałą z 10. lutego 1904 uchwałę Rady gminnej z 17. listopada i z 5. grudnia 1903. W sprawozdaniu z 18. lutego 1904 l. 3.875 podaje Wydział powiatowy, że celem zaprowadzenia rzeczonych opłat jest uzyskanie funduszów na przeprowadzenie rozmaitych niezbędnych inwestycyi jak: budowa i utrzymanie szkół, budowa szpitala izolacyjnego, przebudowa domu gminnego na pomieszczenie biur, rekwizytów pożarnych i strażnicy policyjnej. C. k. Dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, oświadczyła Wydziałowi krajowemu w piśmie z 27. maja 1904 l. 2.046, że wobec niekorzystnego stanu majątkowego gminy Knihinin wieś, nie sprzeciwia się przyznaniu tej gminie prawa poboru proszonych opłat na przeciąg lat sześciu, zastrzegła jednak, by prawo to przyznano gminie tylko pod warunkiem, że gmina stosownie do powziętej uchwały Rady gminnej z 25. kwietnia 1904 nie będzie

mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozomieniu z c. k. Dyrekcyą gal. funduszu propinacyjnego.

Stan majątkowy gminy przedstawia się według przedłożonych budżetów i inwentarzy, jak następuje:

Główne dochody gminy pochodzą z czynszów dzierżawnych nieruchomego majątku gminy rocznie w kwocie 6.878 koron, z taks za oględziny zwłok 414 koron, za oględziny bydła i wystawianie paszportów 226 koron, ze 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina 11.585 K. 28 h.

Dochody te jednak nie wystarczają na opędzenie zwyczajnych nawet potrzeb gminy i dla tego gmina zmuszona jest niedobór pokrywać corocznie zwiększającymi się dodatkami do podatków bezpośrednich a to:

W roku 1902 wynosiły:

wydatki . .	151.008 K	06 h.
dochody . .	132.834 „	82 „
niedobór .	18.173 K	24 h.

pokryty 15% dodatkami do podatków bezpośrednich wynoszących podług przecięcia z lat 1901, 1902 i 1903 rocznie 46.085 koron bez podatku osobisto-dochodowego;

W roku 1903 wynosiły:

wydatki . .	40.711 K	39 h.
dochody . .	22.064 „	22 „
niedobór .	18.647 K	17 h.

pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich w wysokości 17½%.

Wedle budżetu na rok 1904 wynoszą:

wydatki . .	46.639 K	42 h.
dochody . .	20.107 „	32 „
niedobór .	26.532 K	10 h.

na pokrycie którego nałożono 32% dodatki do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy w zupełności uznaje potrzebę zezwolenia gminie Kuihiniu wieś na pobór proszonych opłat, proponuje jednak, aby zgodnie z ustanowioną reskryptem ministeryalnym z 30. marca 1891 l. 6.241, maksymalna granica wysokość opłaty gminnej od słodzonych napojów spirytusowych wynosiła po 11 halerzy od litra, od hektolitra zaś stustopniowego alkoholu najwyżej po 22 K, wreszcie od hektolitra piwa po 2 K, bez zmiany wysokości opłaty od wiśniaku, maliniaku i dereniaku.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Knihinin wieś, powiat Stanisławów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, maliniaku, wiśniaku i dereniaku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie Knihinin wieś, powiat Stanisławów zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy, do końca r. 1910. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb sprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1. od jednego litrostopnia alkoholu dającego się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem po 22 h., czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 22 K;

2. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych, jako to: rozolisów, likierów, rumu, araku, koniaku, ponczowej esencyi i t. p. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu, po 11 h. czyli od jednego hektolitra po 11 kor.;

3. od jednego hektolitra piwa po 2. korony;

4, od jednego hektolitra maliniaku, wiśniaku i dereniaku po 5 koron.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Knihinin wieś.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. cesarskiego rozporządzenia z 17. lipca 1899 dz u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Knihinin wieś, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Knihinin wieś. Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tłuste miasteczko (powiat Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku i wiśniaku i t. p.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Tłuste miasteczko (powiat Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i t. p.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 31. sierpnia 1903 i z 18. stycznia 1904 postanowiła Rada gminna w Tłustem zaprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa, miodu i t. d. według następującej taryfy:

1) od jednego litra 100-stopniowego alkoholu po 6 gr.;

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rumu, araku, koniaku, likierów, rozolisów i t. p. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 6 gr.;

3) od jednego hektolitra piwa 1 K 20 gr.;

4) od jednego litra miodu, maliniaku, dereniaku, wiśniaku i t. p. po 6 gr.

Wedle relacyi Zwierzchności gminy Tłuste, uchwała powyższa Rady gminnej była w gminie należycie ogłoszoną i przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu.

Potrzebę zaprowadzenia powyższych opłat uzasadnia gmina brakiem funduszów na pokrycie corocznie wzrastających wydatków gminnych oraz na przeprowadzenie niezbędnych inwestycyi, jako to: budowa rzeźni, jatek, studzien, stajni spędowej na targowicy, chodników, uporządkowanie dróg i placów gminnych i t. p.

W szczególności: w roku 1903 nakazało gminie c. k. Starostwo niezwłocznie budować rzeźnię, która kosztować ma przeszło 24. tysiące koron, a gmina nie może przystąpić do budowy dla braku na ten cel potrzebnych funduszów.

Na budowę zaś kościoła i cerkwi ściągane są datki konkurencyjne już od roku 1903.

Wydział powiatowy stwierdza w zupełności powyższe motywa prośby gminy i popiera tę prośbę jak najgoręcej.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w pismie z 1. listopada 1903 l. 4.629 oświadczyła, że ze względu na niekorzystne stosunki finansowe gminy zgadza się na zezwolenie jej na pobór proszonych opłat pod warunkiem, że opłaty nałożone będą i na inne napoje spirytusowe słodzone, o których uchwała Rady gminnej z 31. sierpnia 1903 nie wspominała tudzież, jeśli zarząd gminy złoży formalne oświadczenie imieniem gminy, że przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych porozumie się gmina co do wydzierżawienia tego prawa względnie co do złączenia tego poboru z dzierżawą prawa propinacyi w Tłustem — z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego względnie z tamtejszymi dzierżawcami propinacyjnymi.

Życzeniu Dyrekcyi stało się zadość, Rada gminna bowiem wyżej powołaną uchwałą z 18. stycznia 1904 postanowiła nałożyć opłaty i na inne słodzone napoje spirytusowe, nieobjęte uchwałą z 31. sierpnia 1903 w wysokości po 6 gr. od litra, a zarząd gminy przedłożył pisemną deklaracyę z 20. stycznia 1904 l. 5., którą zobowiązuje się prawo poboru tych opłat wydzierżawić dzierżawcy prawa propinacyi w Tłustem.

Według budżetów gminy Tłuste miasteczko wynosiły:

W roku 1902.

wydatki	6.933 K 22 h.
dochody	5.234 „ 36 „
niedobór .	1.698 K 86 h.

pokryty 32% dodatkiem do podatków bezpośrednich, wynoszących według przecięcia z lat 1901, 1902, 1903 rocznie 9.190 kor. bez podatku osobisto-dochodowego.

W roku 1903.

wydatki	18.771 K 22 h.
dochody	14.328 „ 32 „
niedobór .	4.442 K 90 h.

pokryty 50% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1904 wynoszą:

wydatki	11.158 K 77 h.
dochody	6.897 „ 06 „
niedobór .	4.261 K 71 h.

na pokrycie którego nałożono 50% dodatek do podatków bezpośrednich.

Główne dochody gminy pochodzą: z oględzin bydła rzeźnego i z 75% dodatku gm. do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina, przynoszącego według zamknięć rachunkowych z lat 1900, 1901, 1902 rocznie kwotę 3.574 koron, dalej z targowego 1.240 koron, z oględzin bydła 334 koron, a głównie z dodatków gminnych do podatków bezpośrednich.

Dalsze podwyższanie stopy procentowej dodatków byłoby połączone już z osłabieniem siły podatkowej, przeto gmina nie mogłaby podołać przyjętym i czekającym ją zobowiązaniom bez osobnego źródła dochodu.

Wydział krajowy uznaje przeto w zupełności potrzebę zezwolenia gminie Tłuste miasteczko na pobór proszonych opłat do końca r. 1910 i dla tego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . o zezwoleniu gminie Tłuste miasteczko (pow. Zaleszczyki) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i t. p.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Tłuste miasteczko (pow. Zaleszczyki) zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910, opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie

wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) Od jednego litra alkoholu, dającego się oznaczyć stu-stopniowym alkoholometrem po 6 hal. czyli od jednego hektolitra stustopniowego alkoholu po 6 koron;

2) Od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych jako to: rumu, araku, koniaku, rozolisów, likierów itp. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 6 halerzy, czyli od jednego hektolitra tych napojów po 6 koron;

3) Od jednego hektolitra piwa bez względu na gatunek po 1 kor. 20 h.;

4) Od jednego hektolitra miodu, maliniaku, wiśniaku, dereniaku i t. p. po 6 koron.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Tłuste miasteczko.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których do myśli §. 6. cesarskiego rozporządzenia z 17. lipca 1899 Dz. u. p. Nr. 120. Cz. II. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierzawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Tłustem miasteczku.

W tym celu obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Tłustem miasteczku.

Gdyby pod tym względem do zgody nie przyszło, o czem ostatecznie rozstrzygać będzie Wydział krajowy, wolno będzie gminie prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie, lub pobór ten zabezpieczyć w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. IX.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**: Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Na porządku dziennym jest wybór komisyj.

Do tego punktu pod względem formalnym zażądał głosu pos. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato! W rozdili mandatiw posered komisyi, kotri majemo tu pered soboju jako rezultat narad komisji matki, baczymo zminu, szczo do kotroj choczu imenem moich towaryszіw politycznych i ruskoho klubu sojmowoho zasterehty sia i zabraty hołos.

W komisji budżetowij my człony ruskoho klubu małyśmo do teper dwoch członiw, nyni baczymo, szczo tii minimalni uprawnenia naszi zistały obmeżeni tak, szczo piśla projektu, kotryj zistaw rozdanyj, łysze odno misce w komisji budżetowij małoby nam prypasty. Otże imenem moich towaryszіw politycznych muszu sia zasterehty protyw tomu obmeżeniu i zwernuty uwahu, szczo postupowanie takie bułoby neoprawdane i na kożdyj sposib raziaczo supereczne chotiajby z tuju zajawoju, jaku z ust predstawytela Paniw w tij Wysokij Pałati czułyśmo.

Dlatoho proszu Paniw, szczoby toj minimalnyj stan posidania, jakij do teper w komisji budżetowij małyśmo, buw i teper nenaruszenyj, a szczoby to Panom umożływyty, wnoszu, szczoby czysło członiw toj komisji pobilszyty z 23 na 24. (*Brawa ze strony posłów ruskich*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie tego formalnego wniosku.

P. **Męciński**. Proszę o głos.

Marszałek. Czy w sprawie tego wniosku?

P. **Męciński**. Nie.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. Oleśnicki postawił wniosek na zwiększenie człoków komisyi budżetowej o jednego członka. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**. Imieniem Komisyi matki stawiam wniosek o zwiększenie w czterech komisyach ilości członków. Mianowicie stawiam wniosek, aby do komisyi wodnej zamiast 17 wybrać 18 członków, do komisyi sanitarnej zamiast 12 członków wybrać 14, do komisyi gospodarstwa krajowego zamiast 21 wybrać 22 członków a do komisyi przemysłowej zamiast 16 wybrać 18 członków.

Mamy nadzieję, że Wys. Izba raczy się przychylić do tych propozycyi wskazanych koniecznością zajęcia wszystkich posłów w tych komisyach, w których już czyto dawniej pracowali, czy też nowo wstępujących i w tej nadziei stawiam wniosek o powiększenie członków komisyi, które wymieniłem o jednego względnie o dwu członków.

P. **Głąbiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Stawiam wniosek, aby do komisyi administracyjnej zamiast 20 wybrać 21 członków. Memu stronnictwu chodzi o to, aby do komisyi administracyjnej mógł należeć p. Jabłoński, który był przez trzy lata referentem sprawy opieki nad ubogimi, a jest obecnie referentem przez wiec miast wydelegowanym, zatem chodzi o to, by mógł dodatnio pracować w tej komisyi.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Jako członek komisyi przemysłowej mający odrobinę doświadczenia w działalności tej komisyi nie widzę żadnej słusznej racyi, dla którejbyśmy mieli w myśl wniosku p. Męcińskiego ilość członków tej komisyi o czterech pomniejszać. Chwała Bogu nie przeżyłem w tej komisyi wypadku, abyśmy nie mogli obradować dla braku kompletu. Nie zdarzyło mi się też, aby ta komisya nie mogła odbywać z jakichkolwiek innych przyczyn posiedzeń i nie przeżyłem wypadku, abyśmy dla mnogości członków nie mogli przyjść do jakiegoś końcowego wniosku przeciwnie wiemy...

Marszałek. Przepraszam, ale w obronie p. Męcińskiego muszę zauważyć, że p. Męciński chce powiększyć liczbę członków komisyi przemysłowej.

P. **Stapiński**. W takim razie trzeba głośniej mówić, bo nie słyszałem.

Marszałek. To wymaga specyalnego wniosku. (*Wesołość*).

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. Męciński stawia wniosek, aby ilość członków komisyi wodnej powiększyć z 17 na 18. Czy żąpa kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Dalej stawia p. Męciński wniosek na powiększenie liczby członków komisyi sanitarnej z 12 członków na 14. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Dalej stawia p. Męciński wniosek, aby ilość członków komisyi gospodarstwa krajowego powiększyć z 21 na 22 członków. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

W końcu stawia p. Męciński wniosek, aby liczbę członków komisyi przemysłowej powiększyć z 16 na 18. Rozprawa otwarta

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Ponadto jest wniosek p. Głąbińskiego, aby powiększyć liczbę członków komisyi administracyjnej z 20 na 21 członków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do wyboru. Na porządku dziennym nie został umieszczony wybór sekretarzy. Sądzę jednak, że odpowiem życzeniom Panów wobec tego, że widzimy przed sobą już gotową propozycyę, abyśmy równocześnie przystąpili do wyboru czterech sekretarzy, wybór zaś rewidentów i kwestorów odbędzie się na porządku dziennym następnego posiedzenia, bo w tej mierze nie mamy dziś żadnej propozycyi. Proszę Panów, abyście zechcieli oddawać kartki razem dla wyboru wszystkich komisyi i czterech sekretarzy, z wyjątkiem co do komisyi dyscyplinarnej, co do której zarządzę osobne wybory, ponieważ tu odbywa się wybór w połowie z Całej Izby a w połowie kuryami. Na skrutatorów zapraszam pp. Urbańskiego Jana, Lityńskiego, Bala, Federowicza, ks. Mazikiewicza, p. Maissa i p. Filipa Włodka.

Proszę Panów skrutatorów zbierać kartki. (*Posłowie oddają kartki*).

P. Męciński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Stała się omyłka druku. Komisya bankowa składała się zawsze z 17-tu członków i tak samo było w propozycyi wczoraj uczynionej tymczasem dziś w przedłożeniu sejmowem wskutek omyłki druku, wydrukowano tylko 16-tu członków i dotychczasowego przewodniczącego komisyi bankowej p. Kraińskiego opuszczono. Podaję do wiadomości Wys. Izby, że to jest omyłka druku i że komisya bankowa według uchwały wczoraj zapadłej w tej Wys. Izbie składać się ma z 17-tu członków. Może więc p. Marszałek będzie łaskaw zarządzić wybór jeszcze jednego członka.

Marszałek. Sądzę, że w tej sprawie odbędzie się jeszcze ponowny wybór na następnem posiedzeniu, wraz z uzupełniającym wyborem do komisyi wskutek wniosków, które zostały dziś w tym przedmiocie postawione, a nie ma jeszcze co do nich propozycyi. Wtedy więc będzie miała Wysoka Izba możność sprostowania i tej pomyłki.

Celem zdania sprawy z wyniku głosowania, głos ma imieniem komisyi skrutacyjnej p. Maiss.

P. **Maiss.** Głosowało posłów 113, absolutna większość 57, na sekretarzy otrzymali 113 głosów pp. Kazimierz Lubomirski, Mycielski, Mieczysław Urbański, zaś p. Mazikiewicz 105, a p. Bohaczewski głosów 8.

Marszałek. Sekretarzami zostali zatem wybrani pp. Kazimierz Lubomirski, Mycielski, Urbański i ks. Mazikiewicz.

Proszę o podanie dalszego wyniku wyborów.

P. **Maiss.** Na członków Komisyi administracyjnej otrzymali 115 głosów pp.: Białoskórski, Cieński Leszek, Czajkowski Wł. Wiktor, Garapich, Gniewosz Władysław, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Leo, Maiss, Mars, Mycielski, Paszkowski, Sozański, Szeptycki Jan, Tarnawski, Tarnowski Zdzisław, Vayhinger, Wodzicki.

Głosów zaś 94 otrzymali: pp. Rozwadowski i Torosiewicz.

Na członków komisyi bankowej otrzymali 115 głosów pp.: Abrahamowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Hupka, Lityński, Loewenstein, Mandyczewski, Maryewski, Merunowicz, Niezabitowski Stanisław, Rapoport, Rozwadowski, Sękowski, Skałkowski, Urbański Jan, Żardecki.

Na członków komisyi budżetowej otrzymali 115 głosów: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Dunajewski, Głąbiński, Górski, Jabłoński, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski, Laskowski, Leo, Loewenstein, Lubomirski Andrzej, Małachowski, Milewski, Niezabitowski, Oleśnicki, Piniński, Potoczek, Rutowski, Rotter, Skałkowski, Urbański Mieczysław, Zaleski.

Na członków komisyi drogowej otrzymali 115 głosów: Borkowski, Buynowski, Gnoiński Wincenty, Jędrzejowicz Stanisław, Moysa, Męciński, Ochrymowicz, Pawlikowski, Sala, Skrzyński Zdzisław, Sozański, Starzyński, Szwed, Tyszkiewicz, Urbański Mieczysław, Wiśniewski.

Na członków komisyi gospodarstwa krajowego otrzymali 115 głosów pp.: Brykczyński, Cielecki, Gniewosz Władysław, Gorayski, Kozłowski, Kraiński Wincenty, Krzysztofowicz, Mazikiewicz, Paygert, Potoczek, Rayski, Schnell, Sękowski, Skołyszewski, Skrzyński Adam, Stadnicki, Struszkiewicz, Tarnowski Zdzisław, Theodorowicz Antoni, Vivien, Wiśniewski, Zagórski.

Na członków komisyi gminnej otrzymali 115 głosów pp.: Bal, Bobrzyński, Bojko,

Brunicki, Buynowski, Fruchtmann, Górski, Hupka Jaworski Apolinary, Merunowicz, Mogilnicki, Moysa, Stadnicki, Truskolaski, Zaleski.

Na członków komisyi górniczej otrzymali 115 głosów pp: Agopsowicz, Gorayski, Kolischer, Lipiński, Płocki, Rapoport, Staruch, Syroczyński, Wiśniewski.

Na członków Komisyi kolejowej otrzymali 115 głosów pp.: Głąbiński, Jędrzejowicz Stanisław, Kolischer, Korol, Korytowski, Leo, Lipiński, Męciński, Schätzel, Skołyszewski, Skrzyński Zdzisław, Struszkiewicz, Traczewski, Vivien, Zaleski.

Na członków Komisyi petycyjnej otrzymali 115 głosów pp.: Agopsowicz, Baworowski, Bednarski, Bohaczewski, Bojko, Horodyski, Huza, Kostheim, Lityński, Michalski, Michałowski, Rudrof, Staruch, Szponder, Theodorowicz Antoni, Tomaszewski, Traczewski, Tyszkowski, Urbański Jan, Wilczkiewicz, Włodek Filip, Wurst, Żardecki.

Na członków Komisyi podatkowej otrzymali 115 głosów pp.: Abrahamowicz, Baworowski, Brunicki, Buynowski, Głąbiński, Gołuchowski, Jędrzejowicz Adam, Korol, Kraiński Wincenty, Krempa, Krzysztofowicz, Loewenstein, Łazarski.

Na członków Komisyi prawniczej otrzymali 115 głosów pp.: Brunicki, Czaykowski Władysław, Fruchtmann, Huza, Jaworski Władysław Leopold, Korol, Paszkowski, Rudrof, Schätzel, Tarnawski.

Na członków Komisyi przemysłowej otrzymali 115 głosów pp.: Cybulski, Federowicz, Götz, Kolischer, Lipiński, Lubomirski Andrzej, Maryewski, Michalski, Mycielski, Ostapczuk, Paygert, Rotter, Rutowski, Stapiński, Syroczyński, Truskolaski, Tyszkiewicz, Żardecki.

Na członków Komisyi dla reform agrarnych otrzymali 115 głosów pp.: Cieński Tadeusz, Effinowicz, Hupka. Jaworski Leopold, Laskowski, Łazarski, Milewski, Mycielski, Paygert, Rutowski, Sękowski, Skałkowski, Stojałowski, Struszkiewicz, Trzecieski, Żardecki.

Na członków Komisyi sanitarnej otrzymali 115 głosów pp.: Barabasz, Bednarski, Cybulski, Czaykowski Władysław, Czaykowski Władysław Wiktor, Gołuchowski, Jabłonski, Mars, Moysa, Trzecieski, Wilczkiewicz, Witosławski, Wodzicki, Wurst.

Na członków Komisyi solnej otrzymali 115 głosów pp.: Bal, Garapich, Korytowski, Maiss, Mandyczewski, Merunowicz, Potocki Roman, Szajer, Szponder, Vayhinger, Włodek Zdzisław.

Na członków Komisyi szkolnej otrzymali 115 głosów pp.: Bilczewski, Bobrzyński, Cielecki, Cieński Tadeusz, Czartoryski, Dzieduszycki Wojciech, Jaworski Leopold, Kalina, Kramarczyk, Lubomirski Kazimierz, Michałowski Emil, Mogilnicki, Piniński, Puzyna Jan, Rayski, Rotter, Szeptycki Andrzej, Tarnowski Stanisław, Theodorowicz Józef, Tomaszewski.

Na członków Komisyi wodnej otrzymali 115 głosów pp.: Bobrzyński, Bojko, Dzieduszycki Klemens, Gorayski, Kolischer, Kozłowski, Leo, Lubomirski Kazimierz, Mandyczewski, Maryewski, Merunowicz, Michalski, Rapoport, Rotter, Rozwadowski, Skołyszewski, Sozański, Stadnicki.

Marszałek. Ci zatem Panowie zostali wybrani do odnośnych komisyi.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia odbędzie się wybór jednego członka do komisyi bankowej, budżetowej i administracyjnej. Prosić będę Wysoką Izbę w tej mierze o propozycyę.

Przystępujemy obecnie do wyboru komisyi dyscyplinarnej. Głosować będziemy kuryami. Przedewszystkiem głosować będą pp. posłowie z kuryi mniejszej posiadłości.

Do skrutynium zapraszam p. p. ks. Szpondra, Krempę i Bednarskiego.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi gmin wiejskich, a p. p. posłów o oddawanie kartek.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi gmin wiejskich. Posłowie z kuryi gmin wiejskich oddają kartki*).

Marszałek. Przystępujemy teraz do wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi gmin miejskich. Na skrutatorów zapraszam pp. Lityńskiego, Salę i Fruchtmanna.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi gmin miejskich.

Sekretarz p. **Urbański** (*odczytuje spis posłów z kuryi gmin miejskich. Posłowie z gmin miejskich oddają kartki*).

Marszałek. Przystępujemy obecnie do wyboru jednego członka komisyi dyscyplinarnej z kuryi większej posiadłości.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi większej posiadłości.

Na skrutatorów zapraszam pp. Garapicha, Paygerta i Gnoińskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi większej posiadłości. Posłowie z kuryi większej posiadłości oddają kartki*).

Marszałek. Przystępujemy obecnie do wyboru 3 członków komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu. Do skrutynium zapraszam pp. Buynowskiego, Krzysztofowicza i Huzę. Proszę pp. posłów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*). Poseł Fruchtmann zda sprawę z wyboru jednego członka do komisyi dyscyplinarnej z kuryi miejskiej

P. **Fruchtmann.** Głosujących posłów z kuryi miejskiej było 20, absolutna większość 11. Poseł Vayhinger otrzymał 16 głosów, poseł Jabłoński głosów 4.

Marszałek. Poseł Vayhinger został wybrany do komisyi dyscyplinarnej z kuryi miejskiej.

Poseł Bednarski zda sprawę z wyboru jednego członka do komisyi dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości.

P. **Bednarski.** Głosujących z kuryi mniejszych posiadłości było 42, absolutna większość 22, jednomyślnie wszystkimi głosami został wybrany p. **Kramarczyk.**

Marszałek. Poseł Kramarczyk został wybrany do komisyi dyscyplinarnej z kuryi mniejszych posiadłości.

Poseł Gnoiński zda sprawę z wyboru jednego posła do komisyi dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości.

P. **Gnoiński Wincenty.** Głosujących z kuryi większych posiadłości było 28. absolutna większość 15, p. Mieczysław Urbański otrzymał 27 głosów, a 1 głos p. Stadnicki.

Marszałek. P. Mieczysław Urbański wybrany zatem do komisyi dyscyplinarnej z kuryi większych posiadłości.

Dzisiejszy porządek dzienny wyczerpany. Zanim zostanie podany do wiadomości rezultat skrutynium, przystąpimy do odczytania wniosku nagłego p. Brunickiego.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego p. Brunickiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły.

W dniach 27. i 28. września b. r. gwałtowny pożar nawiedził gminy Artyszczów i Czerlany w powiecie gródeckim, niszcząc zupełnie budynki, inwentarze i zapasy zboża 38 gospodarzy.

Ponieważ nietylko pewna część budynków, ale nadto żadne zapasy zboża nie były ubezpieczone, przeto wobec zbliżającej się zimy i braku zarobku należy jak najspieszniej zapobiedz strasznej nędzy pogorzelców i dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy dla pogorzelców gmin Artyszczowa i Czerlan udzielić doraźnej zapomogi.

Brunicki
wnioskodawca

Białoskórski, Sozański, Stadnicki, Gnoiński, Jan Urbański, Mycielski, Wincenty Kraiński, Cielecki, Schnell, Jabłoński, Dr. Czaykowski, Garapich, Starzyński, Stanisław Bal, Kozłowski.

Marszałek. Celem uzasadnienia nagłości swego wniosku głos ma p. Brunicki.

P. **Brunicki.** Wysoka Izbo! Jak przed chwilą Wysokiej Izbie odczytanem zostało, powstał przed kilku dniami we wsiach Czerlany i Artyszczów w powiecie grodeckim pożar, który zniszczył dobytek 38 włościan. Jak naocznie się przekonałem, spłonęło zwyż 100 budynków, a oprócz tego jeszcze cały dobytek siana i zboża, który ocenić można śmiało na 120.000 koron.

Nie jestem wprawdzie zwolennikiem udzielania subwencyi, albowiem to działa nieraz demoralizująco, gdyż człowiek na cudzą pomoc się spuszczając, opuszcza tem samem własne ręce, nie szukając pomocy we własnych siłach; jednakowoż w tym wypadku, gdzie cała liczba rodzin znajduje się bez dachu i to przed zimą, gdzie mimo pracy nie będzie w stanie utrzymać siebie i swoich rodzin, to tu należy szukać obcej pomocy i dlatego pozwoliłem sobie postawić wniosek ten. Upraszam tedy Wysoką Izbę, ażeby zechciała z całą ofiarnością przyjść pogorzelcom z pomocą i to jak najszybciej, ponieważ ludność ta nie jest w stanie zarobić tyle, ażeby wyżywić siebie i swoją rodzinę przez zimę.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Dla uzasadnienie wniosku samego udzielam głosu p. wnioskodawcy.

P. **Brunicki.** Polecam mój wniosek względom Wysokiej Izby i proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Marszałek: Podam jeszcze do wiadomości Wysokiej Izby wynik głosowania na 3 członków Komisyi dyscyplinarnej z całego Sejmu.

Głos ma p. Buynowski:

P. **Buynowski**: Głosowało posłów 83; absolutna większość 42; wszystkie głosy otrzymali posłowie: Borkowski, Korol i Stadnicki.

Marszałek. Ci zatem posłowie zostali wybrani do komisyi dyscyplinarnej.

Ponieważ wszystkie komisye już zostały wybrane, przeto proszę wszystkie komisye, by się jak najprędzej ukonstytuowały i podały rezultat ukonstytuowania się do mej wiadomości. Zarazem upraszam komisye, by rychło rozdzieliły między poszczególnych członków referaty, których — jak wiemy — jest znaczna ilość. Bardzo usilnie o to proszę, by komisye tak przystąpiły do pracy, ażeby dziś, lub najdalej jutro sprawozdania były w ręku referentów.

Jeżeli Wysoka Izba życzy sobie, by w ostatnich dniach Sejmu porządki dzienne nie były zbyt obfite, to na to jest jeden środek, a raczej dwa: jeden w ręku Marszałka, a drugi w ręku Sejmu. Moją rzeczą jest: gotowe już referaty i sprawozdania komisyj umieszczać na porządku dziennym najbliższych posiedzeń. Wysoka Izba jednak nie zechce mi wziąć za złe, jeżeli podam także i drugi środek, leżący już w rękach Sejmu, a mianowicie w tych sprawach, gdzie dana komisya się zgadza z wnioskiem Wydziału krajowego taż komisya zechciała odstąpić od spisywania obszernych sprawozdań, ale odwołując się tylko na odnośny wniosek Wydziału krajowego i jego sprawozdanie, — o ile się z niemi zgadza — zaproponowała Wysokiej Izbie przyjęcie wniosku w całości lub z pewnemi modyfikacyami. (*Głosy*: „Tak jest, bardzo słusznie“). To jest — zdaniem mojem — jeden jedyny środek, mogący doprowadzić do tego, żeby był jakiś odpowiedni podział czasu.

Jeżeli to nie nastąpi, to mimo moich najlepszych intencyj — będę musiał i nadal — jak to dawniej czyniłem — trudzić Panów długiemi posiedzeniami, załatwionem bowiem wszystko być musi, bo tego wymaga administracya kraju i tego wymagają interesy gmin i powiatów. Jeżeli Panowie tego sobie nie życzycie — jak i ja sobie tego nie życzę — to proszę jeszcze raz jak najusilniej, ażeby sprawozdania Wydziału krajowego były jak najprędzej załatwiane, a następnie, ażeby komisye w tych sprawach, gdzie podzielają zdania Wydziału krajowego, odstępowały od spisywania mozolnych zresztą sprawozdań. Nie potrzebuję chyba dodawac, że jest to wskazane także ze względów oszczędnościowych (*Głosy*: „Tak, tak“), będziemy bowiem mogli w ten sposób zaoszczędzić sobie koszta papieru i druku tych sprawozdań, które są po największej części tylko parafrazą sprawozdań Wydziału krajowego. (*Liczne oklaski i brawa*).

Wpłynął jeszcze wniosek nagły p. Starucha i tow. Proszę pana Sekretarza o odczytanie go.

Sekretarz poseł ks. **Mazikiewicz** (*czyta*:)

Wnesok nahłyj

posła Starucha i tow.

Wysokyj Sojme! Dnia 14. łypnia seho roku znyszczyw pożar 18 zahorod hospodarskych Wilszanvci ciłkom tak, szczo bidni pohorilci pozistajut' do teper pid hołym nebom, protoje stawlaju nahłyj wnesok i proszu Wysokyj Sojm udiłyty im zapomohy 4000 koron — proszu widosłaty mij wnesok do komisyji budżetowoji.

Staruch
wneskodatel.

Skołyszewski, Ołesnyckyj, Hlidziuk, Huryk, Szajer, Wilczkiewicz, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Barabasz, Stapiński, Włodek, Bojko, Effynowycz, Mohylnyckyj.

Marszałek: Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Staruch. (Niema go na sali). Wobec tego, że p. Starucha niema na sali, zapytam Wysoką Izbę, czy uzna wniosek ten za nagły. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wniosek p. Starucha za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uznana. Pod względem merytorycznym czy żąda p. Staruch głosu? (*Niema go na sali*).

P. ks. **Mazikiewicz**. Pid wzhladom formalnym proszu o hołos.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos. p. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz**. Stawlaju wnesenie formalne o widisłanie toho wnesenia p. Starucha do komisyji budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę Panów Sekretarzy o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Wnioskodawca:
Mieczysław Urbański w. r.

Wojciech Dzieduszycki, Baworowski, Krzysztofowicz, Rudrof, Agopsowicz, Klemens Dzieduszycki, Brunicki, Garapich, Męciński, Zdzisław Skrzyński, Trzecieski Władysław, Kraiński, Sękowski, Borkowski Gołuchowski, Moysa.

Wniosek.

Ponawiając dawne a niespełnione dotąd żądanie kraju — Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę odkupienia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi, pozostających w administracyi rządowej, albo też objęcia przez kraj zarządu tych dóbr z zapewnieniem skarbowi państwa renty, odpowiadającej dotychczasowemu dochodowi — ewentualnie ażeby przeprowadził w tym kierunku rokowania z c. k. Rządem, i o wyniku ich ażeby złożył Sejmowi sprawozdanie, wraz z odpowiedniemi wnioskami.

Wnioskodawca:
Teofil Merunowicz w. r.

Rayski, Małachowski, Rutowski, Lipiński, Jahl, Jabłoński, Maryewski, Witosławski, Tarnawski, Maiss, Fruchtmann, Wurst, Bednarski, Schätzel, Syroczyński, Tomaszewski, Buynowski, Wiśniewski, Michalski.

Wniosek

posła Tomaszewskiego i towarzyszy.

Zważywszy, że wszyscy urzędnicy państwowi i autonomiczni mają możność otrzymania zaliczki na płacę,

zważywszy, że od tego dobrodziejstwa wykluczeni są jedynie nauczyciele ludowi;

zważywszy, że nauczyciel ludowy przy nowych, nader skromnych poborach w razie choroby lub nieszczęśliwego wypadku w rodzinie, nie mogąc się poratować zaliczką na płacę, popada często w lichwę;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na zaliczki zwrotne na płacę dla nauczycieli ludowych należy wstawiać corocznie do budżetu odpowiednią kwotę.

Wnioskodawca:
Tomaszewski w. r.

Maiss, Maryewski, Buynowski Kolischer, Głąbiński, Bednarski, Wiśniewski, Witosławski, Lipiński, Huza, Schätzel, Bojko, Włodek, Jabłoński, Małachowski, Wurst.

Marszałek. Wnioski te umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Celem odczytania dalszych wniosków ma głos sekretarz Kazimierz p. Lubomirski.

Sekretarz Kazimierz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek

posła Dr. Franciszka Tomaszewskiego

i towarzyszy.

Zważywszy, że od każdego spadku, do którego pertraktacyi powołane są sądy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem pobiera się w myśl ust. z dnia 6. grudnia 1894 Dz. u. kr. 1896 Nr. 19. opłatę na rzecz funduszu szkolnego krajowego;

zważywszy, że ekwiwalent zastępuje należytość przenośną od spadków;

zważywszy że w niektórych krajach koronnych, jak w Czechach (ustawa z 8/6 1898 Dz. rozp. min. oświaty 1898 str. 318), w Morawii (ustawa z dnia 27/6 1899 Dz. rozp. ministerstwa oświaty

1899 str. 438 i 1902 str. 469), w Styryi (ust. z 23/12 1901 Dz. rozp. minist. oświaty 1902 str. 117) pobiera się opłatę od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz szkolnego funduszu krajowego;

zważywszy, że nasz fundusz szkolny krajowy wobec rosnących coraz bardziej potrzeb szkolnictwa ludowego zasilenia potrzebuje,

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy */.

Wnioskodawca:
Tomaszewski w. r.

Jahl, Witosławski, Merunowicz, Maryewski, Schätzel, Głąbiński, Huza, Tarnawski, Jabłoński, Wurst, Wiśniewski, Maiss, Rutowski, Buynowski, Fruchtmann, Małachowski.

Ustawa

z dnia . . . . . , obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o poborze opłat od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

§. 1.

Od majątków, znajdujących się w Królestwie Galicyi i Lodomeryi i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, które podlegają należytości ekwiwalentowej, należy pobierać opłatę na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

§. 2.

Opłata ta ma wynosić 2% rocznie, czyli 20% od całego, dziesięcioletniego przez państwo wraz z dodatkiem pobieranego ekwiwalentu.

§. 3.

Opłata ta ma być w ten sam sposób wymierzona i pobierana jak się wymierza i pobiera państwową należytość ekwiwalentową.

Przymusowe ściąganie i ewentualne zabezpieczenie tej opłaty ma się odbywać zapomocą tych samych organów i środków, jak przy podatkach państwowych.

§. 4.

Uwolnione od tej opłaty są:
a) majątki kraju;
b) majątki przeznaczone trwale na cele szkolnictwa ludowego.

§. 5.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie . . .

§. 6.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom Wyznań i Oświaty, Finansów i Sprawiedliwości.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Dla odczytania dalszych wniosków ma głos sekretarz p. Mycielski.

Sekretarz p. **Mycielski** *(czyta)*:

Wniosek

posła Witosławskiego i towarzyszy w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby bezzwłocznie przystąpił do robót około zniesienia rampy kolejowej obok dworca c. k. kolei państwowych w Kołomyi, przy ulicy Jagiellońskiej wyższej, a to z powodu, że rampa ta położona tuż u wjazdu do stacyi, a przecinająca gościniec rządowy wiodący do Gwoździca i Horodenki, już dawniej tamowała w dotkliwy sposób komunikacyę na tym gościńcu, obecnie zaś wskutek rozszerzenia toru pod linię lokalną Delatyn-Kołomyja-Stefanówka i zwiększonego ruchu, a tem samem konieczności częstego przesuwania wozów, zamyka ruch kołowy i pieszy kilkanaście razy na dobę i to na okresy czasu trwające po pół godziny i dłużej.

Rampa ta w wysokim stopniu wpływa szkodliwie na ruch handlowy i ekonomiczny, narażając podróżnych na stratę czasu i odcinając położoną za rampą fabrykę dachówek tudzież koszary ka-

waleryi od swobodnej komunikacyi z miastem.

Oprócz koszar kawaleryi, położone są po tamtej stronie toru kolejowego place mustry dla kawaleryi i piechoty, do których to koszar i placów jak niemniej do wspomnianej wyżej fabryki, prócz przez w mowie będącą rampę nie ma innego dostępu.

Nie tylko więc w interesie mieszkańców miasta i okolicy, lecz także w interesie wojskowości leży jak najspieszniejsze zniesienie tejże rampy i wybudowanie przejazdu górą po nad torami.

Wioskodawca:
Witosławski w. r.

Tomaszewski, Mayss, Fruchtmann, Buynowski, Rotter, Małachowski, Maryewski, Rayski, Huza, Lipiński, Rutowski, Syroczyński, Jahl, Merunowicz, Głąbiński, Wurst, Loewenstein, Abrahamowicz, Włodek, Bojko, Krempa, Krzysztofowicz, Horodyski, Kazimierz Badeni, Apolinary Jaworski, Rapoport, Zdzisław Tarnowski, Starzyński, Andrzej Lubomirski, Mycielski, Skołyszewski, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Bohaczewski, Żardecki, Mazikiewicz, Mandyczewski, Moysa, Ochrymowicz, Bal, Garapich, Jan Szeptycki, Pawlikowski, Sala, Potoczek, Wilczkiewicz, Szponder, Klemens Dzieduszycki, Stadnicki, Korol, Leo, Szeptycki Andrzej, Kozłowski.

Wniosek

Posła Witosławskiego i towarzyszy w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

Zważywszy, że w całym kraju na 4.468 szkół publicznych i 239 szkoł prywatnych czyli razem na 4.707 szkół są tylko trzy seminarya nauczycielskie żeńskie (Lwów-Przemyśl-Kraków);

zważywszy, że w szkołach ludowych na 9.414 sił nauczycielskich pracuje 1.013 niekwalifikowanych nauczycielek głównie z tego powodu, że ilość seminaryów żeńskich jest tak mała, a istniejące trzy seminarya tylko ograniczoną ilość uczenic przyjąć mogą;

zważyszy, że w całej połaci kraju od Lwowa ku wschodowi i południowi aż do granic kraju nie ma ani jednego seminaryum żeńskiego;

zważywszy, że dla mieszkańców tej części kraju wysyłanie córek do seminaryów żeńskich we Lwowie, Przemyślu lub Krakowie, połączone jest ze znacznymi kosztami;

zważywszy, że w okręgu szkolnym Kołomyjskim uczęszcza na naukę codzienną 5.940, a na naukę dopełniającą 957 dziewcząt, a w najbliższych zaś sąsiednich okręgach a mianowicie: w horodeńskim 2.803 na naukę codzienną, a 519 na naukę dopełniającą, w śniatyńskim 2.556 na naukę codzienną, a 366 na naukę dopełniającą, w kosowskim 2.296 na naukę codzienną, a 398 na naukę dopełniającą, wreszcie w peczeniżyńskim 705 na naukę codzienną, a 135 na naukę dopełniającą, razem więc w tych pięciu okręgach uczęszcza 14.300 dziewcząt na naukę codzienną, a 2.275 na naukę dopełniającą, łącznie przeto 16.575 dziewcząt pobiera naukę, a z tej znacznej liczby uczenic znalazłoby się aż nadto wiele takich, któreby się chciały poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, czego najlepszym dowodem, że prawie wszystkie dziewczęta, kończące w Kołomyi 5-cio klasową szkołę wydziałową (rocznie około 30—40) obejmują nadetatowe posady nauczycielek w powyższych 5 okręgach, a tem samem powiększają na Pokuciu co roku liczbę nauczycielek nieukwalifikowanych, gdy zatem żadnej nie ulega wątpliwości, że frekwencya seminaryum nauczycielskiego żeńskiego byłaby zapewnioną, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przystąpił jak najrychlej do założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

Wnioskodawca:
Witosławski w. r.

Tomaszewski, Małachowski, Rayski, Rutowski, Syroczyński, Jahl, Buynowski, Abrahamowicz, Fruchtmann, Maiss, Krzysztofowicz, K. Badeni, Apolinary Jaworski, Skołyszewski, Rotter, Maryewski, Głąbiński, Tarnawski, Jabłoński, Leowenstein, Lipiński, Merunowicz, Wurst, Bojko, Włodek, Krempa, Horodyski, Rapoport, Zdzisław Tarnowski, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Effinowicz, Mazikiewicz, Ko-

rol, Bohaczewski, Żardecki, Mandyczewski, Kozłowski, Klem. Dzieduszycki, Szponder, Wilczkiewicz, Potoczek, Sala, Stadnicki, Pawlikowski, Jan Szeptycki, Garapich, Bal, Ochrymowicz, Moysa, Szeptycki Andrzej.

Marszałek. Pierwsze czytania tych 2 wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed zamknięciem posiedzenia pozwalam sobie przypomnieć i podać do wiadomości Wysokiej Izby, że we wtorek jako w dzień imienin Najjaśniejszego Pana odbędzie się nabożeństwo w kościele rzymsko-katolickim i w grecko-katolickiej cerkwi o godz. 9 rano, na które Wysoką Izbę mam zaszczyt zaprosić.

Następne posiedzenie odbędzie się 4. października we wtorek o godz. 11. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w przedmiocie zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u kr.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o założenie w Stanisławowie c. k. gimnazyum z ruskim językiem wykładowym.

6. Wybór 4 kwestorów i 12 rewidentów sejmowych. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi budżetowej, jednego członka komisyi administracyjnej i jednego członka komisyi bankowej.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Podam jeszcze do wiadomości Wysokiej Izby wynik ukonstytuowania się rozmaitych komisyj:

1) Komisya górnicza ukonstytuowała się w ten sposób że wybrała: Przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą przewodniczącego p. Wiśniewskiego, sekretarzem p. Syroczyńskiego.

2) Komisya prawnicza wybrała:

Przewodniczącym p. Czaykowskiego Władysława, zastępcą przewodniczącego p. Fruchtmanna, sekretarzem p. Huzę.

3) Komisya podatkowa wybrała:

Przewodniczącym p. Abrahamowicza, zastępcą przewodniczącego p. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Löwensteina.

4) Komisya przemysłowa wybrała:

Przewodniczącym p. Lubomiskiego Andrzeja, zastępcą przewodniczącego p. Rutowskiego, sekretarzem p. Żardeckiego.

5) komisya gospodarstwa krajowego wybrała:

Przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcami przewodniczącego pp. Stadnickiego i Zdzisława Tarnowskiego, sekretarzem p. Schnella.

6) Komisya dla reform agrarnych wybrała:

Przewodniczącym p. Sękowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Cieńskiego Tadeusza, sekretarzem p. Hupkę.

7) Komisya wodna wybrała:

Przewodniczącym p. Kozłowskiego, zastępcą przewodniczącego p. Kolischera, sekretarzem p. Merunowicza.

8) Komisya solna wybrała:

Przewodniczącym p. Mandyczewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Korytowskiego, sekretarzem p. Merunowicza.

Rezultat ukonstytuowania się innych komisyi podam do wiadomości na przyszłem posiedzeniu. Następne posiedzenie zatem we wtorek o godzinie 11. przedpołudniem. — Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 15.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

3. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 4. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. Bohaczewskiego, Stadnickiego, Götza, Cieleckiego i Męcińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Urlopy pp.: Rottera, Stanisława Tarnowskiego, Dunajewskiego i Romana Potockiego.

Wniosek p. Rayskiego o pensyę dla wdowy po śp. Romanowiczu, członku Wydziału krajowego.

Interpelacya p. Stapińskiego do komisarza rządowego w sprawie urzędowania starosty Jagorzewskiego w Ropczycach.

Interpelacya p. Krempy w sprawie niedogodnego podziału strefowego dla powiatu mieleckiego i szkodliwego zarządzenia kólczykowania trzody chlewnej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych. Głos p. Głąbińskiego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. Głos p. Głąbińskiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w przedmiocie zmiany §. 47 krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38 Dz. u. kr. Głosy pp. Oleśnickiego, Męcińskiego i ponownie Oleśnickiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej. Głosy pp.: Oleśnickiego, Abrahamowicza, Stapińskiego i ponownie Oleśnickiego. Załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o założenie w Stanisławowie c. k. gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. Głos p. Oleśnickiego.

Wybór 4 kwestorów i 12 rewidentów sejmowych. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi budżetowej, jednego członka komisyi administracyjnej i jednego członka komisyi bankowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego. Głosy pp. Bohaczewskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek naglący p. Krempy o zapomogę dla pogorzelców w Babulach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Bojki o zapomogę dla pogorzelców w Nieczajnie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Ogłoszenie wyniku wyborów i ukonstytuowania się komisyj.

Wniosek p. Fruchtmanna o założenie wyższej szkoły realnej i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim w Stryju.

Interpelacya do Rządu p. Stanisława Tarnowskiego w sprawie dróg wodnych.

Porządek dzienny 4. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 28. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** Mieczysław **Urbański,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokoły 1. i 2. posiedzenia uważam za przyjęte, ponieważ nie wniesiono przeciw nim zarzutów.

Prosze p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

75. L. s. 167. Gmina Krechowice, pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o bezpłatny pobór surowicy dla bydła — do kom. solnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Hromada Krechowyczi, powita dołyniańskoho, otrymała pered 20. litamy pozwołenie na pobir surowyci czerez piwtora lit. Teper prosyt o rozszyrenie toho pozwołenia na ciłyj rik, popyrajuczy tuju prośbu tym, szczo zemla tam je neurożajna, potoky czasto wyływajut, a nadto posucha sehoriczna jest pryczynoju, szczo treba suchoju sołomoju posłuhiwaty sia pry kormi chudoby. Dlatoho horjaczo popyraju tuju petycyju, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jeji do komisji silnoji.

Marszałek. Szanowny poseł ks. Bohaczewski postawił wniosek o odesłanie tej petycyi do komisyi solnej. Ponieważ Biuro marszałkowskie zaproponowało, aby tę petycyę odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego, przeto Wysoka Izba zechce w tej kwestyi rozstrzygnąć. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje wniosek p. Bohaczewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

76. L. s. 168. Gmina Tiapcze, pow. Dolina p. t. p. o bezpłatny pobór surowicy dla bydła — do kom. solnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski.** Z tych samych pryczyn popyraju petycyju hromady Tiapczi, powita dołyniańskoho i proszu o widosłanie toji petycyi do komisji silnoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

77. L. s. 169. Mosz Jan, emeryt. nauczyciel w Pietryczach p. t. p. o przyznanie trzeciego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu poseł ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski.** Emerytowanyj uczytel Iwan Mosz, prosyt' o pryznanie tretoho piatolitia i wczysłenie do emerytury. Rada szkilna krajewa ne pryznała toho piatolitia dlatoho, bo służba jeho buła nieskinczena.

Ja proszu o uwzhladnenie seho proszenia i dlatoho popyraju tuju petycyju. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji petycyi do komisji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

78. L. s. 170. Liskowacki Hilary, emerytowany nauczyciel w Jaworowie p. t. p. o przyznanie dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski.** Taku samu petycyju emerytowanoho uczytela poruczaju wzhladom Wysokoho Sojmu i proszu o widosłanie jeji do komisyi budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta):*

79. L. s. 171. Gmina Dobrzechów, powiatu Strzyżów p. p. Szajera o zapomogę z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

80. L. s. 172. Gmina Godowa i tamtejsze Kółko rolnicze p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

81. L. s. 173. Organiści galicyjscy p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. petycyjnej.

82. L. s. 174. Meyer Ignacy, profesor gimnazyalny p. p. Salę o subwencyę dla prywatnego żeńskiego seminaryum naucz. w Brodach — do kom. budżetowej.

83. L. s. 175. Chmiel Józef, emer. nauczyciel w Pilznie p. p. Buynowskiego o dodatek do emerytury — do kom. szkolnej.

84. L. s. 176. Gmina Czarna, pow. Pilzno p. t. p. o subwencyę na urządzenie kościółka — do kom. budżetowej.

85. L. s. 192. Komitet parafialny kościoła WW. SS. w Krakowie p. p. Federowicza o subwencyę na restauracyę kościoła św. Piotra — do kom. budżetowej.

86. L. s. 193. Woyciechowski Wiktor, emer. oficyał szpitala św. Łazarza w Krakowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. petycyjnej.

87. L. s. 194. Cerchowa Leokadya, emer. nauczycielka w Krakowie p. t. p. o przyznanie pełnej emerytury — do kom. szkolnej.

88. L. s. 195. Uzarska Janina, śpiewaczka w Krakowie p. t. p. o stypendyum na dokończenie nauk śpiewu operowego — do kom. budżetowej.

89. L. s. 196. Pierzchalski Edward, fotograf w Krakowie p. t. p. o zapomogę lub pożyczkę — do kom. budżetowej.

90. L. s. 197. Towarzystwo „Szkilna pomicz“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

91. L. s. 198. Gmina Mikołajów, pow. Żydaczów p. t. p. o utworzenie Starostwa w Mikołajowie — do kom. administracyjnej.

92. L. s. 199. Towarzystwo „Filii Proświty“ w Nowym Sączu p. t. p. o zapomogę na utrzymenie ubogiej młodzieży szkolnej — do kom. budżetowej.

93. L. s. 200. Urząd gminny w Komarowie p. t. p. o zapomogę z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

94. L. s. 201. Pogorzelcy w Lubaczowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

95. L. s. 202. Urząd gminny w Chodowicach p. t. p. o zapomogę z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

96. L. s. 203. Olchowy Jan, emeryt. nauczyciel ludowy w Stryju p. t. p. o policzenie 12 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

97. L. s. 204. Komitet Bursy Filii Tow. Proświty w Złoczowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

98 L. s. 205. Rembacz Marcin, emer. kierownik szkoły w Wieliczce p. p. Maryewskiego o dodatek do emerytury — do kom. szkolnej.

99. L. s. 206. Skwirczyńska Halina w Krakowie p. t. p. o zasiłek na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

100. L. s. 207. Wiśniewski i Łuczko, fabryka „Kawy zdrowia“ w Podgórzu p. t. p. o pożyczkę na rozszerzenie przedsiębiorstwa — do komisyi przemysłowej.

101. L. s. 208. Langer Alfred w Podgórzu, p. t. p. o stypendyum na studya wokalne i sceniczne za granicą — do kom. budżetowej.

102. L. s. 209. Oddział c. k. Tow. gospodarskiego galic. w Tarnopolu p. p. Garapicha o subwencyę — do kom. budżetowej.

103. L. s. 210. Lipińska Salomea, ciemna wdowa po artyście skrzypku we Lwowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

104. L. s. 211. Szmid Kazimiera, wdowa po rządcy szpitala miejskiego w Śniatynie p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

105. L. s. 212. Bursa polska w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do komi. budżetowej.

106. L. s. 213. Ostrowska Olga, wdowa po rządcy szpitala w Kołomyi p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

107. L. s. 214. Internat dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie p. p. L. Jaworskiego o uzupełnienie funduszu na budowę domu — do komisyi budżetowej.

108. L. s. 215. Szemlej Julia, wdowa po kierowniku szkół lud. we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

109. L. s. 216. Zakon XX. Redemptorystów w Podgórzu p. t. p. o subwencyę na dokończenie budowy domu i kościoła misyonarskiego — do komisyi budżetowej.

110. L. s. 217. Internat dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie p. t. p. o subwencyę na r. 1905 — do kom. budżetowej.

111. L. s. 218. Kalicka Jadwiga, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, zamieszkała w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. budżetowej.

112. L. s. 219. Kobiałkiewiczowa Stefania, wdowa po nauczycielu w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

113. L. s. 220. Towarzystwo „Ochronka polska w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

114. L. s. 221. Darowski Konstanty, emeryt nauczyciel w Koszycach p. p. St. Stadnickiego o przyznanie pełnej emerytury — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. hr. **Stadnicki.** Wysoki Sejmie!

Pozwalam sobie zabierać głos, by poprzeć petycyę, którą wniosłem imieniem p. Konstantego Darowskiego, byłego nauczyciela szkoły ludowej okręgu tarnowskiego. Jest to jedna z tych rzeczywiście nieszczęśliwych egzystencyi, która pomocy ze strony Wysokiego Sejmu potrzebuje. Chodzi bowiem o to, iż nauczyciel ten, wysłużywszy lat 26, podać się musiał na emeryturę z powodu utraty wzroku. Jedno oko utracił zupełnie, utrata drugiego oka zagraża mu. Ponadto obarczony jest liczną rodziną, z której dwoje dzieci jest ułomnych. Jeżeli w którym wypadku, to chyba w tym pomoc i łaska ze strony Sejmu należy mu się i o tę łaskę prosząc, pozwalam sobie tę petycyę poprzeć.

Marszałek. Proszę pana Sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

115. L. s. 222. Theuer Emilia, wdowa po artyście sceny polskiej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi petycyjnej.

116. L. s. 223. Dobrawski Cypryan, nauczyciel w Dobrej szlacheckiej p. p. Bojkę o przyznanie jednego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

117. L. s. 224. Ruska bursa im. św. Mikołaja w Złoczowie p. p. Korola o zapomogę — do kom. budżetowej.

118. L. s. 225. Gmina Rakowiec pow. Lwów p. p. Abrahamowicza o zapomogę na budowę cerkwi — do kom. budżetowej.

119. L. s. 226. Towarz. Biblioteki słuchaczów wydziału lekarskiego uniwersytetu w Krakowie p. p. Cybulskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

120. L. s. 227. Makarewicz Bazyli emeryt. kierownik szkoły w Karłowie p. p. Krzysztofowicza o policzenie 4 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

121. L. s. 228. Hankiewicz Julian emeryt. nauczyciel w Gródku p. p. Brunickiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

122. L. s. 229. Członkowie przysiółka Stanowiska ad Kopytowa p. p. Trzecieskiego o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy administracyjnej — do kom. administracyjnej.

123. L. s. 230. Orczyńska-Olszewska Kazimiera artystka teatru we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na dalsze studya za granicą — do kom. budżetowej.

124. L. s. 231. Towarzystwo „Pierwszej galicyjskiej fabryki gotowej odzieży we Lwowie“ p. t. p. o subwencyę na założenie fabryki — do kom. przemysłowej.

125. L. s. 232. Rada szkolna miejscowa w Bielinach p. p. Sękowskiego o subwencyę dla nauczycielek tamtejszej szkoły — do kom. szkolnej.

126. L. s. 233. Słudzy Wydziału krajowego p. p. Paszkowskiego o polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

127. L. s. 234. Rojka Rafał i Zazula Szymon, dozorcy gmachu żandarmeryi

we Lwowie p. t. p. o podwyższenie płacy — do kom. petycyjnej.

128. L. s. 235. Wojtyna Anna wdowa po stróżu Wydziału krajowego p. t. p. o zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

129. L. s. 236. Żurakowska Teofila Kornelia wdowa po nauczycielu lud. p. p. Mandyczewskiego o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.

130. L. s. 237. Więckowski Demeter, opiekun 3 małoletnich sierót po inżynierze miejskim Wacławie Jekielu w Przemyślu p. p. Ochrymowicza o wsparcie dla tychże sierót — do kom. budżetowej.

131. L. s. 238. Hlebowicka Olga, wdowa po lekarzu okręgowym w Łanczynie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

132. L. s. 239. Biliński Metody, naucz. ludowy w Truskawcu p. t. p. o policzenie 6 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

133. L. s. 240. Natkes Leon we Lwowie p. p. Glidziuka o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie operowym — do kom. budżetowej.

134. L. s. 241. Kratochwilowa Franciszka wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego p. t. p. o wsparcie — do kom. budżetowej.

135. L. s. 242. Kucharczyk Franciszek Józef, absolwent c. k. szkoły dla sztuki i przemysłu we Wiedniu p. p. A, Starzyńskiego o stypendyum na dalsze kształcenie się — do kom. przemysłowej.

136. L. s. 243. Wydział powiatowy w Gorlicach p. t. p. o zniesienie myt na drogach krajowych — do kom. drogowej.

137. L. s. 244. Biegańska Zofia, żona emer. inżyniera adj. Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o dodatek na wychowanie synów — do kom. budżetowej.

138. L. s. 245. Austryacki Związek dla ochrony rolnictwa we Wiedniu p. p. Z. Tarnowskiego o subwencyę — do kom. gospodarstwa krajowego.

139. L. s. 246. Zajączkowska Marya wdowa po kontrolorze urzędu składu soli w Tarnopolu p. p, E. Michałowskiego o zapomogę — do kom. solnej.

140. L. s. 247. Kruszelnicka Marya wdowa po nauczycielu ludowym w Tarnopolu p. t. p. o dar z łaski lub zapomogę — do kom. szkolnej.

141. L. s. 248. Towarzystwo bursy nauczycielskiej w Tarnopolu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

142. L. s. 249. Towarzystwo opieki nad Internatem c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu p. t. p. o zapogę — do kom. budżetowej.

143. L. s. 250. Nasalski Julian, profesor gimnazyalny i redaktor „Biblioteki dla ruskiej młodzieży“ w Kołomyi o subwencyę na wydawnictwo — do kom. budżetowej.

144. L. s. 271. Zarząd szkoły muzycznej Tow. muzycznego w Brodach p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

145. L. s. 272. Towarzystwo „Narodna licznycia we Lwowie przez Członka Sejmu ks. Metrop. Szeptyckiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

146. L. s. 273. Dolińska Paulina wdowa po nauczycielu ludowym w Buczaczu p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. szkolnej.

147. L. s. 274. Kania Walenty były nauczyciel ludowy w Skomichny p. t. p. o zapomogę — do kom. szkolnej.

148. L. s. 275. Gmina miasta Lwowa p. t. p. o dodatkową subwencyę na koszta budowy teatru miejskiego — do kom. budżetowej.

149. L. s. 276. Klasztor P.P. Dominikanek w Rawie ruskiej p. t. p. o subwencyę na rozszerzenie budynku dla szkoły żeńskiej — do kom. budżetowej.

150. L. s. 277. S.S. Bazylianki we Lwowie p. t. p. o zasiłek na założenie klasztoru w Gródku — do kom. budżetowej.

151. L. s. 278. Szczepański Władysław Zygmut we Lwowie p. t. p. o stypendyum na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

152. L. s. 279. Polskie akademickie Stowarzyszenie Ognisko we Wiedniu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

153. L. s. 280. Filipowicz Jan, nauczyciel ludowy w Chanczynie p. t. p. o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

154. L. s. 281. Magistrat m. Gródka p. t. p. o założenie niższego gimnazyum tamże — do kom. szkolnej

155. L. s. 282. Słomka Adam, naucz. lud. w Tartakowie p. t. p. o zaliczenie Tar-

takowa do III. klasz płac — do kom. szkolnej.

156. L. s. 283. Czedekowski Bolesław, ucz. II. r. Akademii sztuk pięknych we Wiedniu p. t. p. o subwencyę lub stypendyum na ukończenie studyów — do komisyi budżetowej.

157. L. s. 284. Zawiłowski Cezar w Krakowie, pp. Wereszczyńskiego o stypendyum na dokończenie studyów spiewackich — do kom. budżetowej.

158. L. s, 285. Wydział powiatowy w Kosowie, pp. Zaleskiego o budowę kolei lokalnej normalno-torowej z Kołomyi przez Pistyń, Kosów, Kuty i Uście ryki do Żabiego — do kom. kolejowej.

159. L. s. 286. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, p. p. Z. Tarnowskiego z memoryałem w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi — do kom. gospodarstwa krajowego.

160. L. s. 287. Ten sam p. t. p. o subwencyę na organizacyę działu handlowego w Towarzystwach rolniczych okręgowych — do kom. budżetowej.

161. L. s. 288. Ten sam p. t. p. o zasiłek na popieranie działalności Tow. rolniczych okręgowych i o subwencyę na instruktora rolnictwa — do komisyi budżetowej.

162. L. s. 289. Ten sam p. t. p. o subwencyę na podniesienie chowu koni roboczych — do kom. budżetowej.

163. L. s. 290. Ten sam p. t. p. o subwencyę na organizacyę kontroli mleczności krów — do kom. budżetowej.

164. L. s. 291. Ten sam p. t. p. w sprawie opustów podatkowych przy lasach dotkniętych klęskami elementarnemi — do kom. podatkowej.

165. L. s. 292. Ten sam p. t. p. w sprawie udzielania ulg taryfowych w drodze kartowania, a nie refakcyi — do komisyi kolejowej.

166. L. s. 293. Ten sam p. t. p. w sprawie rozszerzenia eksploatacyi kainitu w Kałuszu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

167. L. s. 294. Ten sam p. t. p. popiera petycyę Rady powiatowej Tarnowskiej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej z r. 1875 — do kom. wodnej.

168. L. s. 295. Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi dla szkoły szycia białego i haftu — do kom. przemysłowej.

169. L. s. 296. Przytulisko dla drobnych dzieci pod opieką św. Józefa we Lwowie p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

170. L. s. 297. Gmina Wrzawy pow. Tarnobrzeg p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

171. L. s. 298. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. t. p. o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

172. L. s. 299. Czytelnia akademicka im. Adama Mickiewicza w Krakowie p. p. Żardeckiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

173. L. s. 300. Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów Akademii weterynaryjnej we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

174. L. s. 301. Finik Mikołaj, czasowo emer. naucz. w Busku p. t. p. o podwyższenie emerytury przy przeniesieniu go w stały stan spoczynku — do kom. szkolnej.

175. L. s. 303. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Bojkę o zmianę ustawy wodnej z r. 1875 — do komisyi wodnej.

176. L. s. 304. Gmina Gruszów mały pow. Dąbrowa p. t. p. o użycie bonifikacyi gorzolnianych na budowę dróg, regulacyę rzek i t. p. — do kom. gospodarstwa krajowego.

177. L. s. 305. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

178. L. s. 306. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

179. L. s. 307. Ta sama p. t. p. o zniesienie przymusu zaopatrywania świń w kolczyki — do kom. gospodarstwa krajowego.

180. L. s. 308. Gmina Łękawica p. p. F. Włodka o zaprowadzenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

181. L. s. 309. Ta sama p. t. p. o zniesie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

182. L. s. 310. Ta sama p. t. p. o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg, regulacyę rzek itp. — do kom. gospodarstwa krajowego.

183. L. s. 311. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.

184. L. s. 312. Gmina Łęg ad Partyń p. t. p. o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg, regulacyę rzek itp. — do kom. gospodarstwa krajowego.

185. L. s. 313. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

186. L. s. 314. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

187. L. s. 315. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.

188. L. s. 316. Wydział powiatowy w Kołomyi p. p. Krzysztofowicza o subwencyę na budowę drogi Tłumacz-Bohorodczany-Korszów — do kom. drogowej.

189. L. s. 317. Ten sam p. p. Moysę, o subwencyę na budowę drogi Jabłonów-Kosmacz — do kom. drogowej.

190. L. s. 318. Osińska Anna, córka urzędnika prywatnego i żołnierza wojsk polskich we Lwowie p. p. Michalskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

191. L. s. 319. Picyk Klementyna, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. t. p. o zapomogę stałą dla syna Mikołaja Pawlikiewicza na ukończenie techniki — do kom. budżetowej.

192. L. s. 320. Zbrożkowa Teofila, wdowa po urzędniku prywatnym we Lwowie p. t. p. o zapomogę dla córki Maryi na ukończenie szkoły wydziałowej — do kom. budżetowej.

193. L. s. 321. Burzyńska Antonina, wdowa po nauczycielu lud. we Lwowie, p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

194. L. s. 322. Gmina Żarnówka, pow. Myślenice, p. p. Krempę o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg, regulacyę rzek i t. p. — do kom. gospodarstwa krajowego.

195. L. s. 323. Halpern Juda w Skolem, p. t. p. o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.

196. L. s. 324. Faszczewska Janina, wdowa po nauczycielu lud. w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do komisyi szkolnej.

197. L. s. 325. Pellich Bazyli, nauczyciel lud. w Warwaryńcach p. t. p. o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

198. L. s. 326. Ropicka Minodora, wdowa po księdzu w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

199. L. s. 327. Grefner Marya we Lwowie p. t. p. o zapomogę na książki i przybory potrzebne do nauki na kursie akuszeryi — do kom. budżetowej.

200. L. s. 328. Organiści galicyjscy p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. petycyjnej.

201. L. s. 329. Bursa jubileuszowa im. Cesarza Franciszka Józefa I. w Sanoku p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

202. L. s. 330. Galicyjskie Towarzystwo leśne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo »Sylwana« — do kom. budżetowej.

203, L. s. 331. Spaczyńska Leonia, wdowa po suplencie gimnazyalnym we Lwowie p. t. p. o wsparcie — do kom. budżetowej.

204. L. s. 332. Zwierzchność gminna w Dąbrowie rzeczyckiej p. t. p. o zasiłek z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

205. L. s. 333. Urząd parafialny obrz. łac. w Grzymałowie p. t. p. o przeniesienie posterunku żandarmeryi z Mazurówki do Grzymałowa — do kom. petycyjnej.

206. L. s. 334. Ulwański Jan, emer. naucz. lud. w Tyśmienicy p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

207. L. s. 335. Członkowie gminy m. Budzanowa pow. Trembowla p. t. p. z zażaleniem na gospodarkę Zwierzchności gminnej — do kom. petycyjnej.

208. L. s. 336, Ziołowska Celestyna, wdowa po naucz. lud. w Łękawicy p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

209. L. s. 337. Stowarzyszenie przytułkowe Uniwersytetu wiedeńskiego p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

210. L. s. 338. Towarzystwo »Ruska Ochronka« we Lwowie p. p. Bohaczewskiego ze sprawozdaniem z użycia udzielonej zapomogi — do Wydziału krajowego.

211. L. s. 339. Gminy Radocina i Długie pow. Gorlice p. t. p. przeciw włościom rentowym — do komisyi reformy agrarnej.

212. L. s. 340. Gmina Nieznajoma pow. Gorlice p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reformy agrarnej.

213. L. s. 341. Gmina Kluczów wielki pow. Peczeniżyn p. t. p. przeciw włościom rentowym — do komisyi reformy agrarnej.

214. L s. 342. Komitet Ochronki w Peczeniżynie p. t. p. o zasiłek na utrzymanie Ochronki pod zarządem S. S. Służebniczek — do kom. budżetowej.

215. L. s. 343. Rada Oddziału Przemyślańskiego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego p. p. R. Potockiego o subwencyę na opłacanie sekretarza. — do kom. budżetowej.

216. L. s. 344. Reprezentacya gminy m. Brzeska p. p. Götza o bezprocentową pożyczkę na odbudowanie spalonego miasta — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Goetz. Udzielam mu głosu.

P. **Goetz.** Wysoki Sejmie! Do petycyi dopiero co odczytanej pragnę postawić wniosek. Jak zapewne wszystkim członkom tej Wysokiej Izby wiadomo, pożar miasteczka Brzeska pod względem wyrządzonych szkód i nieszczęścia należał do najstraszniejszych. Siła ognia była tak wielką, że nic nie zdołano uratować. Spłonęły także dwa kościoły. Wartość spalonych nieruchomości i ruchomości wynosi około sześć milionów koron.

Dzięki J. E. p. namiestnikowi mamy już poważny fundusz na regulacyę miasta.

Obecnie idzie o pomoc we formie bezprocentowych pożyczek dla tych, którzyby się jeszcze przed zimą wybudować mogli i dlatego najgoręcej polecam tę petycyę miasta Brzeska Wysokiej Izbie. Do dziś dnia setki rodzin mieszkają w namiotach wojskowych, na strychach, w piwnicach i w kilkudziesięciu niespalonych domach.

Proszę dlatego Wysoką Izbę, by pomna zasady: *bis dat, qui cito dat*, raczyła przychylić się do tej petycyi. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej, z poleceniem przedłożenia sprawozdania do dni ośmiu.

Marszałek Petycya ta została już odesłaną do komisyi budżetowej.

Jest wniosek dodatkowy p. Goetza, by polecić komisyi budżetowej, aby w tej kwestyi wygotowała sprawozdanie do dni ośmiu. Czy żąda kto głosu co do tego formalnegc wniosku? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

217. L. s. 345. Karpiel Jan, nauczyciel w Narajowie p. p. Z. Tarnowskiego o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

218. L. s. 346 Miksiewicz Mieczysław, b. konduktor melioracyjny Wydziału kraj. we Lwowie p. p. Abrahamowicza o odprawę służbową i zwrot wkładek emerytalnych — do kom. budżetowej.

219. L. s. 347. Nydza Marya, b. sługa szpitala lwowskiego p. p. Zardeckiego o zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

220. L. s. 348. Wydziały powiatowe w Kałuszu, Brzesku, Trembowli, Dąbrowie, Samborze, Bohorodczanach, Sokalu, Myślenicach, Nisku, Zaleszczykach i Tarnowie p. p. Męcińskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

Marszałek. Do tej petycyi udzielam głosu p. Męcińskiemu.

P. **Męciński.** W paru słowach pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na ważność tej sprawy. Petycyi tej nie można uważać za prośbę czy to pojedynczej miejscowości, czy interesowanej osoby. Jest to zbiorowe wystąpienie kilkunastu Rad powiatowych, na których terenach znajdują się rzeki, które w najkrótszym czasie mają być uregulowane.

Rzecz ta jest tem ważniejszą w tej chwili, bo wiadomo, że kwestya regulacyi rzek ma się już stać rzeczywiście kwestyą aktualną. Już w roku zeszłym uchwalono annuitety od pożyczki 7 milionowej na ten cel; w tym roku mamy w budżecie taką samą zapowiedź co do pożyczki $6^1/_2$ milionowej. Znajduje się tam uchwała, żeby te postanowienia, które dotychczas obowiązywały i nadal były praktykowane, mianowicie co do zasypywania osepisk bez dostatecznego uzasadnienia.

Ta wielka sprawa regulacyi rzek, do której kraj tak wielką przywiązuje wagę, wyszła w wielu wypadkach na znaczną szkodę interesowanych przybrzeżnych właścicieli. Nie mogę w tej chwili obszerniej-

szych przytaczać szczegółów, ponieważ nie pozwala na to regulamin. Zostawiam to sobie na inną chwilę, kiedy pierwsze czytanie tej sprawy przyjdzie na porządek dzienny.

Obecnie pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że to żądanie jest żądaniem dwudziestu kilku rad powiatowych i również towarzystwa rolniczego krakowskiego. Zasługuje ono więc na rzeczowe, staranne i szczegółowe badanie ze strony odnośnej komisyi.

Ograniczając się na tych kilku słowach, pozwalam sobie prosić Wysoką Izbę o odesłanie tej sprawy do komisyi wodnej z poleceniem przedłożenia drukowanego sprawozdania na jednem z najbliższych posiedzeń.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

221. L. s. 349. Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych i wydziałowych miejskich w Krakowie pp. L. Jaworskiego, o polepszenie bytu — do komisyi szkolnej.

222. L. s. 350. To samo p. t. p. o podwyższenie płac — do kom. szkolnej.

223. L. s. 351. To samo p. t. p. o wliczenie do lat służby tak zwanych lat praktyki — do kom. szkolnej.

224. L. s. 352. Ks. Śliwak Mieczysław, kurator Zakładu sierót pod wezwaniem św. Józefa w Stryju p. p. Fruchtmanna, o subwencyę — do kom. budżetowej.

225. L. s. 353. Barycka Marya, wdowa po dyetaryuszu Wydziału kraj. p. p. Rottera, o dar z łaski — do kom. budżetowej.

226. L. s. 354. Stowarzyszenie dla wspierarania żydowskiej młodzieży »Opieka« we Lwowie, p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

227. L. s. 355. Nauczyciele szkół ludowych w Zakopanem p. p. Bednarskiego, o zaliczenie do drugiej klasy płac — do kom. szkolnej.

228. L. s. 356. Kozdraś Franciszek, naucz. ludowy w Czarnym Dunajcu imieniem nauczycielstwa p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

229. L. s. 357. Gmina Ulanów pow. Nisko p. p. Kostheima, o zaliczenie Ulanowa do rzędu miast, rządzących się ustawą z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. — do kom. gminnej.

230. L. s. 358. Hallówa El. Mieczysława, nauczycielka lud. w Ulanowie, p. t. p. o wliczenie 2 lat 7 miesięcy do emerytury — do kom. szkolnej.

231. L. s. 359 Zwierzchność gminna Ciechania pow. Krosno, p. p. Gorayskiego, o zapomogę z funduszów krajowych dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

232. L. s. 360. Wydział Rady powiatowej w Krośnie, p. t. p. o bezprocentową pożyczkę 30.000 K i bezzwrotną subwencyę 40.000 K na roboty drogowe — do kom. drogowej.

233. L. s. 361. Szemlejowa Julia, wdowa po emer. kierowniku szkół ludowych we Lwowie, p. p. Cieleckiego, o kwartał pośmiertny — do kom. szkolnej.

234. L. s. 362. Ostrowska Stanisława, wdowa po nauczycielu ludowym w Buczaczu, p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

235. L. s. 363. Reprezentacya król. woln. miasta Rohatyna, p. p. Torosiewicza, o założenie 3 klasowej szkoły wydziałowej wraz z 4 klasową ludową — do kom. szkolnej.

236. L. s. 364. Zwierzchność gminy Mełna pow. Rohatyn, p. t. p. o uwolnienie od dotacyi nauczycielskiej — do komisyi budżetowej.

237. L. s. 365. Reprezentacya kr. woln. miasta Rohatyna, p. t. p. o przyznanie gminie prawa poboru opłat od trunków propinacyjnych na potrzeby administracyi gminy po zniesieniu prawa propinacyi po roku 1910 — do kom. gminnej.

238. L. s. 366. Cybyk Onufry, emer. naucz. w Monasterzyskach p. p. Tomaszewskiego, o policzenie 20 lat służby z pięcieletnią przerwą do emerytury — do kom. szkolnej.

239. L. s. 367. Borkowski Włodzimierz, emer. naucz. wydziałowy w Piwnicznej, p. t. p. o przyznanie dodatku pięciolotniego — do kom. szkolnej.

240. L. s. 368. Panek Rozalia, wdowa po nauczycielu lud. w Samborze, p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

241. L. s. 369. Nussbaumówny Laura & Fryderyka, nauczycielki w Brodach, p. t. p.

o podwyższenie płacy — do komisyi szkolnej.

242. L. s. 370. Kwiatkowska Helena, właścicielka pracowni krawatów we Lwowie, p. p. Głąbińskiego, o udzielenie subwencyi lub bezprocentowej pożyczki — do kom. przemysłowej.

243. L. s. 371. Gmina Maków i okoliczne, p. p. K. Lubomirskiego, o założenie starostwa w Makowie — do komisyi administracyjnej.

244. L. s. 372. Strzelecka Julia, wdowa po emer. dyr. szkoły lasowej we Lwowie, p. p. Sznella, o podwyższenie pensyi wdowiej lub o stały dodatek do pensyi — do kom. budżetowej.

245. L. s. 373. Gerstmann Leopold Maryan, nauczyciel lud. w Dobrostanach pow. Gródek, p. p. Brunickiego, o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

246. L. s. 374. Komitet budowy kaplicy w Zielińcach ad Borszczów, p. p. Borkowskiego, o subwencyę na budwę — do kom. budżetowej.

247. L. s. 375. Zwierzchność gminna Białobrzegi, p. p. Żardeckiego, o pokrycie kosztów leczenia Maryi Dulemby z funduszów krajowych — do komisyi budżetowej.

248. L. s. 376. Komitet Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza w Krakowie, p. p. Wereszczyńskiego, o subwencyę na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju — do komisyi budżetowej.

249. L. s. 377. Zwierzchność gminy Dębica, p. p. A. Jędrzejowicza, o subwencyę na urządzenie wodociągów w Dębicy — do kom. budżetowej.

250. L. s. 378. Wydział powiatowy w Tarnopolu, p. p. Korytowskiego, o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

251. L. s. 379. Hetfleisch-Wysocki Franciszek, artysta dramatyczny, we Lwowie, p. p. Michalskiego, o zapomogę dla syna Kazimierza celem uzupełnienia studyów artystycznych — do komisyi budżetowej.

252. L. s. 280. Magistrat miasta Buczaczu, p. p. Cieleckiego o udzielenie gminie miasta Buczacza zasiłku dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Cielecki. Udzielam mu gosu.

P. **Cieleckl**. Dnia 25. kwietnia b. r. nawiedził groźny pożar miasto Buczacz, który zniszczył przeszło 150 budynków. Trzysta rodzin pozostało bez dachu, 200 rodzin nie ma żadnego zaopatrzenia a miasto, nie posiadając żadneko mienia, nie może rozwinąć skutecznej pomocy.

Dlatego proszę Wysoką Izbę o łaskawe względy dla tych nieszczęśliwych, którym grosi zima, zimno i głód w przyszłości. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek Dzień dzisiejszy jest dniem imienin naszego Najmiłośniejszego Cesarza i Króla. (*Posłowie powstają z swych miejsc*). Przed godziną prosiliśmy Boga, by wysłuchał tego, co jest życzeniem i potrzebą serc naszych, by przedewszystkiem Najmiłościwszemu Panu dał jak najdłuższe zdrowie i siłę, iżby dla szczęścia swoich ludów dzierżył w swoich rękach berło monarsze. W tym dniu tak, jak w każdej rodzinie, jest potrzebą serc ludów monarchii, serc, które żywiej w tym dniu biją, dać wyraz tym uczuciom wierności, miłości i czci dla Najjaśniejszego Pana, któremi są zawsze przejęte. Sądzę zatem, że odpowiem intencyi i życzeniom tej Wysokiej Izby, jeżeli tym uczuciom dałem niezmienny wyraz a zarazem spełnię życzenie tej całej Izby, jeśli się zwrócę do JE. p. namiestnika z prośbą, by zechciał w drodze właściwej u stóp Tronu złożyć nasze życzenia, które na jego ręce składamy. (*Brawa i oklaski, posłowie zajmują miejsca*).

Udzieliłem p. Rotterowi urlopu na jeden dzień, p. Zdzisławowi Tarnowskiemu na trzy dni.

P. Dunajewski zawiadomił mnie, że z powodu stanu zdrowia na najbliższe posiedzenia przybyć nie może.

P. Roman Potocki zażądał urlopu od dnia dzisiejszego do dnia 18. października.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop udzielony. Proszę p. Sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

W uznaniu znakomitych zasług dla kraju, posła i członka Wydziału krajowego ś. p. Tadeusza Romanowicza,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wdowie po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, pani Maryi Romanowiczowej, wyznacza Sejm dotacyę dożywotnią w kwocie 3.000 koron rocznie.

We Lwowie, dnia 30. września 1904.

Wnioskodawca:
Albin Rayski w. r.

Maiss, Lipiński, Buynowski, Tomaszewski, Wurst, Jahl, Małachowski, Rutowski, Michalski, Syroczyński, Merunowicz, Głąbiński, Loewenstein, Tarnawski, Witosławski, Rotter, Maryewski, Jabłoński.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Sekretarz p. **Lubomirski**. (*czyta*):

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach.

Dziwi nas niezmiernie że na stanowisku naczelnika powiatu Ropczyckiego pozostaje dotychczas p. Jagoszewski, człowiek, na którym ciężą takie zarzuty jak: przekupstwo (łapownictwo), pijaństwo pospolite i z nadużycia władzy pochodzące zbrodnie, same zgorszenia przez wybryki i t. p.

W nadziei że c. k. Rząd w interesie dobra publicznego i w interesie własnej powagi zechce czem prędzej zrobić porządek z Jagoszewskim przez usunięcie go z naczelnictwa powiatu, przypominamy tu pokrótce te zarzuty, jakie ciążą na Jagoszewskim.

1. W sprawie karnej Löw przeciw Szajdekowi z powodu nadużycia władzy urzędowej, Sąd obwodowy w Tarnowie orzekł, iż dowód prawdy przeciw Löwowi, burmistrzowi Sędziszowa się udał; Szajdeka od oskarzenia uwolnił. Wyrok ten dotyczy właściwie Jagoszewskiego, gdyż za jego wiedzą i wolą Löw owych nadużyć się dopuścił, które Szajdek podniósł a Sąd obwodowy przyjął za dowiedzione.

2. Zarzut przekupstwa i nadużycia władzy, podniesiony przez Szajdeka już wprost przeciw Jagoszewskiemu a ogłaszany publicznie w pismach drukiem, został również dotychczas nie odparty. Prawda, wniósł Jagoszewski, na polecenie c. k. Namiestnictwa skargę przeciw Szajdekowi o oszczerstwo; ale z dotychczasowego przebiegu sprawy można powziąć przekonanie, iż zarzuty Szajdeka są słuszne i chyba tylko przy użyciu nadzwyczajnych jakichś dróg i środków mógłby zapaść wyrok korzystny dla Jagoszewskiego i na jego starania terminy sądowe w tej sprawie bywają odraczane. Z wyników śledztwa można już dość osądzić tę sprawę, że bądź jak bądź wyrok sądowy wypadnie, Jagoszewski winnym jest zarzuconych mu przez Szajdeka zbrodni. Zeznania świadka ks. Sapeckiego z Sędziszowa aż za dużo światła na tę sprawę rzucają. A trzeba pamiętać, że Jagoszewski urzędując jako starosta, tem samem wpływa na zeznania świadków.

3. W Namiestnictwie są akta odnoszące się do zajść w gminie miasta Dębicy (rekurs Dra Fischlera przeciw zawieszeniu go w urzędowaniu zastępcy burmistrza, przedstawienia b. burmistrza Kazimierza Wilusza i inne). W aktach tych jest aż nadto dostateczne zwierciadło urzędowania Jagoszewskiego. Lekceważenie obowiązujących ustaw gminnych, fałszowanie protokołów rady gminnej, mianowanie samowolne wbrew ustawie, zwierzchności gminnej i t. d. wszystko to dowiedziono w owych aktach Jagoszewskiemu. I więcej udowodniono mu, że przeszkadza gminie Dębicy, w załatwieniu tak żywotnej sprawy, jak budowa gimnazyum.

Podajemy wreszcie do wiadomości JWPana Komisarza rządowego, że niesława Jagoszewskiego jest już tak wielką, że ludzie niezawiśli ręki mu nie podają i wypraszają go ze swego towarzystwa. Raczy się Rząd poinfor-

mować o sprawkach Jagoszewskiego w »Kawiarni centralnej« w Dębicy; w sądzie pow. w Ropczycach są dowody także przeciw Jagoszewskiemu nam znane.

W nadziei, że to wystarczy dla spowodowania rychłego usunięcia Jagoszewskiego z naczelnictwa powiatu Ropczyckiego, zapytujemy:

»Kiedyż nareszcie uwolni c. k. Rząd ludność powiatu Ropczyckiego od hańby, jaką jest pozostawanie Jagoszewskiego na urzędzie naczelnika powiatu«.

Interpelant:

Jan Stapiński w. r.

Huryk, Ostapczuk, Staruch, Bohaczewski, Oleśnicki, Mazikiewicz, Bojko, Effinowicz, Barabasz, Krempa, Włodek, Korol, Szponder, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie niedogodnego podziału strefowego dla powiatu mieleckiego i szkodliwego zarządzenia kolczykowania trzody chlewnej.

C. k. Namiestnictwo do L. 3.067 pod 9. stycznia 1902., zaprowadziło w celu tępienia pomoru świń w Galicyi 3 strefy — jakoteż pod 18. maja 1903 do L. 16.715 zarządziło w kilku powiatach kolczykowanie trzody chlewnej.

Wprawdzie udało się zaprowadzenie stref a także nie mniej udało się kolczykowanie, gdyż świnie choć to dla nich jest niedogodnem a dla hodowców szkodliwem, mają ten zaszczyt.

Bardzo łatwem jest wprowadzenie czegoś nowego przez ludzi niefachowych od zielonego stolika, jak to obecnie czyni c. k. Rząd, który najmniejszego wyobrażenia o skutkach niema, jako wrzekomo dbały o dobro gminu — ale w to, ile kosztuje gminy zaprowadzenie katastru, ile kosztuje kolczykowanie, ile kosztuje utrzymanie oglądaczy w celu wydania certyfikatów, paszportów, przeprowadzania kontroli i ustawicznego przy zagubionych kolczykach, które przy każdej sztuce się ponawia, kolczykowania, nie mając względu na przeciążanie dodatkami etc. nie wchodzi.

Toteż dzisiaj sprawa zniesienia kolczykowania staje się ważną dla tych powiatów, w których takowe zaprowadzono i nie cierpiąca zwłoki; a dochodzi do tego, iż lud na wiecach i zgromadzeniach jak to było w dniu 25-go lutego 1904 w Mielcu i indziej publicznie domaga się zniesienia kolczykowania i stref, jako szkodliwych zarządzeń dla hodowców.

C. k. Rząd w dzisiejszych czasach klęsk, nędzy i niedostatku, nie powinien narzucać ludowi zarządzeń, które go niszczą, utrudniają mu egzystencyę i wcale nie ochraniają jego mienia.

Zmieniane i ciągle mnożące się rozporządzenia doprowadziły do tego, że gdy w roku 1894 wywieziono z Galicyi 809.496 sztuk wartości 48 milionów K to po sześciu latach tj. w r. 1900 wywieziono z Galicyi tylko 623.007 sztuk wartości 36 milionów K, to znaczy, że w sześciu latach wywóz trzody chlewnej z Galicyi obniżył się o 186.462 sztuk wartości 12 milionów K które hodowcy naszego kraju stracili.

Zaprowadzenie stref pomorowych i wprowadzenie u nas w kraju bezustannej zarazy, która niejako uzyskała patent obywatelstwa i zaprowadzenie kolczykowania, to są przyczyny najważniejsze tak groźnego zaniku i upadku chowu i handlu nierogacizną.

Wprawdzie strefy te miały trwać niedługo i przy wygasłym pomorze l. strefy, usunięcie, mimo to, chociaż pomór ten z natury rzeczy w zupełności ustał, wypadków wybijania trzody chlewnej niema, władza weterynaryjno-popolicyjna, której widocznie na tem zależy aby pomór istniał, nie nastąpiło.

Nadmienić należy, iż podział strefowy szczególnie dla powiatu mieleckiego, jak również tarnobrzeskiego, które dawniej cieszyły się zakupem doborowych sztuk na targach w Baranowie i Tarnobrzegu, jest wprost zabójczym ciosem, wymierzonym dla rolnika przeciw handlowi i chowu nierogacizną.

Przed zaprowadzeniem stref, gospodarze powiatu mieleckiego nabywali materyał rozpłodowy do chowu i na opas w miesteczkach: Baranowie, Tarnobrzegu i Majdanie, przez co zyskali jedni przy zakupnie doborowych sztuk i drudzy przez korzystniejszą sprzedaż, obecnie jednak pozbawieni są tej możności, która jest przyczyną upadku hodowli i handlu nierogacizną.

Dla tego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

1) czy Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz Rządowy jest dostatecznie przekonany o skutkach podobnych zarządzeń?

2) czy nie raczy jak najspieszniej zarządzić zmianę podziału stref o tyle, aby powiat Tarnobrzeski i miasteczko Majdan powiatu kolbuszowskiego do I. strefy przyłączono.

3) czy nie uzna za stosowne, skoro kolczykowanie świń jest dla gmi z nadzwyczajnymi wydatkami połączone a dla hodowców szkodliwe, wreszcie skoro pomór ustał zniesienie tych zarządzeń.

Interpelujący:

Franciszek Krempa. w. r.

Stapiński, Szajer, Małachowski, Włodek Filip, Bojko, Wilczkiewicz, Lipiński, Michalski, Glidziuk, Tarnawski, Buynowski, Maiss, ks. Stojałowski, Potoczek.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego w sprawie uregulowania dostaw publicznych. (*Al. 86*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie! Poruszyłem w tym wniosku sprawę, Wysokiemu Sejmowi i całemu krajowi bardzo dobrze znaną a dla naszej produkcyi swojskiej niezmiernie ważną. Sprawa ta jest tak dobrze znaną Wysokiemu Sejmowi, że sądzę, iż bliżej jej uzasadniać nie potrzebuję.

Poruszyłem ją zaś dlatego, ażeby przypomnieć ponownie Wysokiemu Sejmowi, a zarazem i Wydziałowi krajowemu, że nietylko Koło polskie ale cały Sejm i kraj trwa przy tem żądaniu — a dalej w tym celu, ażeby przynaglić rząd do wydania rozporządzeń o rozdawnictwie dostaw i robót publicznych, zapewniających pierwszeństwo dla produkcyi krajowej i miejscowej oraz wykluczających nielojalne oferty, wnoszone poniżej własnych kosztów ze strony przedsiębiorstw skartelowanych, chcących sobie zapewnić na później monopol.

Żądanie Koła polskiego w tym kierunku uznał rząd za słuszne i przyrzekł wydanie ogólnych norm w tej sprawie, dotychczas jednak mimo długiego upływu czasu, normy takie nie wyszły. Nawet ogólne rozporządzenia przygotowane już dla zakładu pocztowego i telegraficznego nie zostały ustalone.

Sądzę zatem, że przez przyjęcie mego wniosku, Wysoki Sejm przyspieszy tę sprawę a temsamem przyczyni się do rozwoju naszego przemysłu i całej naszej produkcyi krajowej.

Proszę więc o poparcie mego wniosku i odesłanie go pod względem formalnym do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Głąbińskiego do komisyi przemysłowej? *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Głąbińskiego w sprawie powołania odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami kraju do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych. *(Al. 87).*

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Głąbiński. Udzielam mu głosu.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie! Sprawa powoływania naszych urzędników, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, stosunkami i potrzebami naszego kraju do ministerstw, wszystkich centralnych urzędów i trybunałów jest ściśle złączona z potrzebami całej naszej administracyi publicznej. Niektórzy nazywają tę sprawę — sprawą chleba. Jest ona niezawodnie po części sprawą ekonomiczną, ponieważ daje możność naszym siłom interweniowania w zarządzie centralnym. Ale sprawa ekonomiczna jest tu drugorzędną, decydującą zaś jest potrzeba naszej administracyi, żywotny interes dla naszego kraju. Dziś bowiem w wielu ministerstwach mamy bardzo niewielu naszych urzędników a w niektórych nie mamy żadnych referentów powołanych do załatwiania naszych spraw, przedkładanych przez rozmaite władze. Skutek tego jest taki, że w ministerstwach tych powoływani są do refero wania naszych spraw urzędnicy nie znający naszych stosunków, którzy mimo najlepszej woli nie mogą spraw tych dobrze załatwić. Dalszym zaś skutkiem takiego stanu rzeczy jest to, że nasi urzędnicy tutejsi zbyt są obarczeni obowiązkiem wygotowywania sprawozdań i wyciągów z aktów w języku niemieckim i przez to najdzielniejsze siły urzędnicze muszą się oddawać pracy innej a nie dodatniej dla kraju.

Z tą sprawą łączy się ściśle kwestya naszego języka urzędowego. Jeżeli bowiem urzędnicy w ministerstwach i władzach centralnych nie są obznajomieni z naszym językiem urzędowym, to nic dziwnego, że władze z przeprowadzeniem cesarskiego rozporządzenia z r. 1869 zwlekają i rozszerzają w całej pełni dawne postanowienia na inne zakłady i władze galicyjskie.

Jeżeli bowiem w niektórych ministerstwach jak np. w ministerstwie handlu w dziale pocztowym niema ani jednego już nietylko referenta, ale nawet urzędnika naszego, to nic dziwnego, że rząd sprzeciwia się zaprowadzeniu języka polskiego w zakładzie pocztowym galicyjskim.

To samo odnosi się także do ministerstwa kolei żelaznych.

Sądzę zatem, że w tych krótkich słowach uzasadniłem potrzebę powoływania do władz centralnych w większej niż dotychczas ilości urzędników z naszego kraju — i to o ile możności ilości takiej, któraby odpowiadała ilości spraw galicyjskich, jakie tam są załatwiane.

Proszę zatem o poparcie i tego mego wniosku i przydzielenie go pod względem formalnym do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na przydzielenie tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w przedmiocie zmiany §. 47. krajowej ustawy wodnej z 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr. (*Al. 88*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnycki. Wysokij Sojme! Sprawa, kotru w moim wneseniu poruszywjem a kotru teper korotkimy słowamy poperty zamirjaju, ne z odnoj łysze storony uwijszła do sej Wys. Pałaty.

Ona wchodyt riwnoczasno z kilkoch storon, poruszena petycjamy Rad powitowych różnych powitiw wschidnoj i zachidnoj storony kraju jako sprawa żywotna i pid nynisznu chwylu w wysokim stepeny pekucza i aktualna. Je se sprawa odna z sich ridkich spraw w sij Wys. Pałati, hde bez wzhladu na różnyci partyjni i stanowyska polityczni, zijszłyśmo sia na odnoj toczci.

Dokazom toho to taja majże odnozwucznist wneseń, kotre z mejij storony w formi formalnoho wnesenia pryjszło na poriadok dnewyj a z powitiw zachidnjch kraju w formi petycji do sej Pałaty zistało wnesene.

Je se otże każu odna z sych ridkich riczej w sij Pałati hde ne porozumijuczy sia z soboju, nad Stryjom i nad Wisłokom dijszłyśmo do odnoj i toj samoj konkluzji i prychodymo do Wys. Pałaty z odnym i tym samym bażaniem.

Wysokij Sojme! Wartist kożdoho zakona piznaje sia łoperwa pry jeho praktycznim wykonaniu. Zasadu tuju stwerdżaje wykonanie zakona wodnoho krajewoho obowiazujuczoho u nas wid r. 1875. Zakon sej w wykonaniu praktycznim wykazaw pid mnohymy wzhladamy nedostatky, odnak nedostatky tii wystupujut jaskrawo doperwa teper koły w naślidstwi rozpoczatia w kraju akcyi budowy kanałiw i społuczenoj z neju regulacyi rik, postanowy seho zakona, majuczoho dosy łysze w pewnych ridkich słuczajach zastosowanie, budut' szyroko i czasto stosowani.

Do sych postanow zakona wodnoho należyt peredowsim postanowa §. 47.

Norma seho paragrafu piśla mojij hadki osobystoj znajszła newłastywe misce w zakoni krajewym. Postanawlaje ona o nowym sposobi nabutia prawa własnosty i to takim sposobi, jakoho ne znaje obowiazujucza ustawa cywilna i jakij je protywnyj postanowom ustawy cywilnoj imenno §. 407—412.

Piśla normy sej §. 47 zakona wodnoho, maje grunt uzyskanyj w naślidok budowy regulacyjnoj prypasty predpryjemstwu regulacyjnomu na własnist bez wzhladu czyjeju własnostiju buw do sej pory, otżeż i tohda koły jako własnist prywatna buw intabulowanyj na osobu prywatnu.

Je se otżeż zowsim w ustawi cywilnoj ne znanyj sposib nabutia prawa własnosty czerez budowy regulacyjni, a pozajak piśla zakona o Reprezentacyi derżawnoj sprawy dotykajuczi spraw czysto prywatnych, otżeż i pytania szczo do własnosty i jij nabutia należat do objemu dijalnosty Reprezentacyi derżawnoj, dłatoho piśla mojij hadky postanowa sia newłastywo znajszła misce w wodnym zakoni.

Se odnak, jak każu, nyni kwestyja czysto akademiczna sej zakon obowiazuje — se łysze je stwerdżenie moho osobystoho prawnoho pohliadu.

Inaksze je w praktyci. Praktyczni naślidky sej postanowy predstawlajut sia dla kraju, imenno dla własstyteliw gruntiw prybe-

režnych duže nekorystni i znaczno nebezpeczni a tii nebezpeczeństwa sut' w stani w znacznoj miri zriwnoważyty tym korystiam, kotrych sia wid stilkoch lit domahaje nasz kraj wid regulacyji rik,

Sej wyłom w postanowłeniach ustawy cywilnoj wyrodyw w naszim kraju tendecyju zabyrania jak najbilszych prostoriw gruntiw na własnist Skarbu derżawnoho, a taja tendencyja perewedena w praktyci wże do nyni w znacznoj miri hrozyt teper, koły stoimo pered szerokuju akcjeju regulacyi rik, wywłaszczeniem gruntiw prywatnych na szyroku skalu szkidływym dla prywatnoj własnosty tak, szczo stoimo teper pered witwertym pytaniem czy tii, w kotrych koryśt maje sia perewesty regulacya rik, czerez neju bilsze zyskajut czy bilsza stratiat.

Ustanowłenie i ubezpeczenie rusła riky robyt sia pry regulacyi rik jak zwistno w dwojakij sposib. Abo sprowadżuje sia toje rusło w dawnim jeho koryti do własnywoj trasy regulacyjnoj ubezpeczajuczy berehy, abo wede sia riku nowym korytom i to nowe koryto bere sia za pidstawu regulacyi.

W perszim słuczaju po odnoj i druhoj storoni nowoho rusła łyszajut' sia menszi abo bilszi wilni prostory, kotri do teper załywała i zabyrała rika, w druhim łyszaje sia oporożuene koryto, kotre teper staje sia grutom.

Jesłyby pid sym wzhladom obowiazuwała norma ustawy cywilnoj, to powynnyby tii widsypy prypasty na własnist właśtytela sumeżnych gruntiw wzhladno na własnist tych, na kotrych imia tii grunta sut' intabulowani a piśla §. 409. u. c. opuszczene koryto peredowsim powynno buty żerełom widszkodowania dla tych, czerez kotrych grunt nowe koryto bude perechodyty. Tymczasom §. 47. krajewoho zakona wodnoho widbyraje se prawo właśtytelom gruntiw sumeżnych i pryznaczaje z hory na własnist Skarbu regulacyjnoho.

Zawdiaki toj postanowy, tratiat u perszim słuczaju właśtyteli gruntiw poberežnych swoju własnist a wże czerez to oczewydno ponosiat znaczni szkody. No znaczno bilszu szkodu ponosiat właśtyteli gruntiw poberežnych czerez to, szczo tratiat prystup do wody. Nad berehamy rik sut u nas prawylno wsiuda pasowyska, kotri pry zwisnim rozdribłeniu gruntiw rilnych u nas stanowlat nyńka hołownu pidstawu hospodarstwa dla właśtyteliw gruntiw nadberežnych. Tii pasowyska stratiat połowynu swoich wartostej, koły nyni chudobi widbere sia dostup do wody i koły widbere sia jij to pijło i se stijło nad wodoju i koły ona bude musiła robyty kilometrowu dorohu szczoby do toho pijła sia distaty. Okrim toho treba wziaty na uwahu, szczo tii widsypy budut czerez orhany skarbowi zakulturowani, budut zasadżeni łozynoju i podibnymy rostynamy, a z druhoj storony na kożdij sposib z druhoho boku budut hranyczyły z pasowyskamy hromadskimy. Otoż jaka nahoda do sekatur hromad i prywatnych właśtyteliw! Nechaj odnoju nohoju wstupyt chudoba hromadska abo prywatna na tii widsypy a zaraz budut komisji, kary, sztrofy i sekatury, kotri bilsze dadut sia w znaky hromadam i właśtytelam poberežnych gruntiw jak nyniszni powiny, bo tii sut wełykymy katastrofamy i neszczastiem ałe z druhoj storony ne treba zabuwaty, szczo ony w storonach nadricznych spowniajut u nas funkcju Nilu, bo nanosiat mułom szutrowyska i wykłykujut tam żyznijszu wegetacju rostyn. Tam hde regulacja bude perewedena w toj sposib, szczo potiahne sia zowsim nowe koryto dla riky, to prawylno a szczo najmensze duże czasto bude sia łuczaty tak, szczo czerez toje nowe koryto bude pasowysko odnoj i tojsamoj hromady peretiate na dwi czasty i jesły piśla §. 47. zakona wodnoho se opuszczene koryto bude wziate czerez fond regulacyjnyj i piddane pid kulturu łozyny, tohda bude to naślidkom, szczo chudoba odnoj i tojsamoj hromady ne bude sia mohła distaty z odnoj czasty pasowyska na druhu. Chotiajby nawit prypustyty szczo budut porobłeni propusty dla chudoby na tim opuszczenim koryti, to bude ricz pewna i koneczna, szczo pry pereprowadżuwaniu chudoby ne bude można ochronyty sia wid dribnych szkid, kotri znow dadut pidstawu do sekatur hromad czerez orhany storoży skarbowoj, kotri jak zwisno w widnoszeniach do naszoho selaństwa ne hriszat ani wzhladnostiju ani sprawedływostiju. Tak na hromady naszi upade szcze bilszyj tiahar podwijnoho abo potrijnoho zbilszenia storoży wid toj chudoby, szczoby ony mohły chot w czasty zapobiczy tym dribnym szkodom na widsypach i sekaturom, jaki z nych powstajut.

To sut riczy kotri nyńka u wsich powitach, hde sut riky, sut predmetom szczodennych dyskusji meży selaństwom, to sut riczy, kotri w zahali naszoho selaństwa wykłykujut nyni oprawdani obawy i nesupokij i napowniajut oprawdanym skeptycyzmom suprotyw ciłoj akcyi regulacyjnoj a sej nastrij ludnosty pidtrymuje doteperiszna praktyka administracyjna w stosowaniu §. 47. krajewoho zakona wodnoho.

To szczo je skazane w nynisznoj ustawi, szczo wilno bude widsypy widsproda-

waty prywatnym właśtytelom, jesły ich predpryjemstwo ne potrebuje do zabezpeczenia berehiw, se je do nyni martwoju literoju, je zowsim iluzoryczne, bo nyni nichto ne pytaje hromady czy ona potrebuje i chocze kupyty czy ni.

Nyni załeżyt wid sej własty, kotra reguluje riky takoż ocinyty czy im bude potreba sych gruntiw czy ni i taja właśt je nyńka sudjeju u własnoj sprawi i zowsim postupuje arbitrarno i zahortuje tii hrunta nadberežni tak, szczo doteperiszna regulacja prynesła za soboju systemu konfiskaty własnosty prywatnoj.

Ja maju odno riszenie Ministerstwa rilnyctwa pered soboju z 12. padołysta 1890 Cz. 10.837 kotre konstatuje w odnim konkretnim słuczaju, kotryj dijszow do widomosty toho Ministerstwa i buw predmetom jeho rozpiznania, szczo starostwo zowsim ne wchodiaczy w żadni dochodżenia, szczo właśtywo należyt do gruntu nadberežnoho, zabrało znaczni prostory własnosty prywatnoj. Oczewydno w sim odnim słuczaju Ministerstwo znesło riszenie Starostwa i kazało na nowo perewesty dochodżenia. Ałe to buw słuszaj wyimkowyj, hde znajszła sia odna wyimkowa hromada, kotra umiła postojaty za swoi prawa, ałe z reguły maje predpryjemstwo regulacji do diła z elementamy, kotri swoho prawa ne znajut i ne umijut jeho dochodyty i dlatoho konfiskaty zemli widbuwajut sia w sposib zowsim dowolnyj, w sposib własnosty prywatnoj w wysokim stepeny zahrażajuczyj.

Dlatoho proszu Paniw w nynisznoj chwyli, koły stoimo w peredodniu szyrokoji akcji regulacyjnoji, należałoby w dorozi zakonodastwa uregulowaty tuju sprawu i unemożływyty tii nadużytia, kotri suprotyw teperisznoj praktyky hroziat w wysokim stepeni prywatnoj własnosty.

Własne projekt zminy mnoju projektowanoj §. 47 kraj. ustawy wodnoj, maje służyty w toj ciły. Wnesenie moje, jak Panowe baczyte, robyt riżnyciu pomeży dobrom pubłycznym a prywatnym. De rozchodyt sia o dobro pubłyczne, tam jest tytuł do żadania widpłaty zi storony interesowanoj, jest dana możniśt' salwowaty interes zabezpeczenia berehiw czerez nałożenie na prywatnych właśtytełej obowiazku zakulturowania i ubezpeczenia berehiw. Jesły właśtyteli ne zhodiat sia, abo ne budut mohły sia zhodyty, w tim słuczaju bude predpryjemstwo grunta zabyraty, — ałe z hory ne można wykluczyty możnosty toho. Meni rozchodyt sia o własnist' prywatnu, i tam, piśla mojej hadky należyt stosowaty prypysy ustawy cywilnoji, o sposobach nabytia prawa własnosty; tut nema pidstawy, aby widstupaty wid tych prypysiw. Interes regulacyi jest takoż salwowanyj postanowoju krajewoj ustawy o regulacyi rik, kotra daje dla ciliw regulacyi prawo ekspropriacyi. Jesły na prywatnych widsypach potreba czy zakulturowaty, czy postroity szczoś takoho, szczo do regulacyi koneczno potribne, maje predpryjemstwo w swoich rukach sredstwa do toji ekspropriacyi. Nechaj otże bude dana możniśt' perewesty rozprawu ekspropriacyjnu, nechaj ta storona maje możniśt' boronyty sia, dochodyty widszkodowania za grunt jak i za utrudnenia w hospodarstwi; ałe z hory jeji tuju możniśt' widbyraty, to dumaju szczo to ne zhidne ani z zasadamy prawa, ani z poniatijem i stanowyskom derżawy prawnoji.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisi prawnyczoj.

P. **Męciński.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Zapewne wielka część tej Wysokiej Izby zgadza się z wywodami posła Oleśnickiego, — muszę jednak zwrócić uwagę, że przed chwilą wnioski tej samej natury i petycye wystosowyne od kilkunastu Rad powiatowych, uchwaliła Wysoka Izba odesłać do Komisyi wodnej. Zapewne więc szan. poseł Oleśnicki zgodzi się na to, ażeby i ten jego wniosek był tam odesłany, a przemawia za tem i ten argument, że nie chodzi tu tylko o stronę prawną, ale i o sprawę regulacyi rzek. Nie idzie tylko o to, że na podstawie §. 47. dziś władze rządowe niesłusznie ekspropriują właścicieli z ich własności, ale z drugiej strony o to, ażeby ubezpieczenie brzegów odbywało się w sposób formalny, a unormowanie sprawy odsypisk następowało bez krzywdy właścicieli i bez szkody dla dobra publicznego.

Nie mogę — przy pierwszem czytaniu — wdawać się w bliższe szczegóły; pozwalam sobie jednak postawić wniosek, ażeby ta sprawa zamiast do komisyi prawniczej była odesłaną do komisyi wodnej; raz dlatego, że już sprawy identyczne zostały do tej komisyi odesłane, powtóre zaś dla tego, że nie idzie tylko o stronę prawną która jest w takiem stadyum i tak wygląda, jak to p. Oleśnicki przedstawił, — ale i o stronę fachową, o zagwarantowanie, że władze prowadzące regulacye, będą załatwiały sprawy te słusznie, nie tylko bez szkody właścicieli ale i bez szkody dla rzeczy samej. Dlatego

upraszam o odesłanie wniosku do komisyi wodnej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu pod względem formalnym?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Stawlajuczy wnesenie, szczoby toj predmet widosłaty do komisyi prawnyczoj, wychodyw ja z pohladu, szczo chotiaj predmet jest zbłyżenyj bilsze do predmetiw dijalnosty komisyi wodnoj, to odnak rozchodyt' sia o kodyfikacyju postanowłeń ustawy i dumawjem, szczo komisyja prawnycza może z ohludu na swij skład z zadaczy toji wywiazaty sia wsestoronno. Koły odnak p. Męciński stawlaje wnesenie, szczoby tuju sprawu razom z jenszymy toho roda widosłaty do komisyji wodnoj, to ja ne maju zowsim nycz protyw tomu, szczoby i ta sprawa buła tam traktowana.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Oleśnickiego w przedmiocie zmiany §. 47. kraj. ustawy wodnej z 14. marca 1875 do komisyi wodnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie zmiany statutu krajowego i Sejmowej ordynacyi wyborczej. (*All. 89.*)

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Palato! Imenem moich towaryszіw politycznych po raz druhyj w tiahu seho perjodu sojmowoho peredkładaju Wys. Pałati skodyfikowanyj projekt nowoj ordynacyi sojmowoj razom z projektom zminy postanow dotycznych krajewoho statutu. Projekt sej pozwoływ ja sobi predłożyty zaraz na perszoj sessyi seho perjodu, dla toho, szczo boju sia, aby ne podybała jeho dola identycznoho mojeho projektu z sessyi mynuwszoj. Na sessyi mynuwszoj, jak Panam zwistno, wnesenie moje o zminu ordynacyi wyborczoj zastriahło i utopyłoś w komisyi. Prawda, szczo buło ono tam predmetom dyskusyi, prawda, szczo dyskusya pid mnohymy wzhladamy buła i charakterystyczna i cikawa, interesna, odnak wse toje ne popchnuło ani oden krok na pered toj sprawy zminy ordynacyi wyborczoj.

Ta sud'ba mynuwszoricznoho wnesenia moho ne buła odnak w syli nas ani widstraszyty ani spynyty na dorozi sej akcyi; stawlajem toto wnesenie na nowo jako postijnu aż do skutku rubryku naszoj prohramy, jako odnodusznyj postulat, ne tilko wsich Rusyniw, ale z pewnosteju pereważnoj bilszosty wsej ludnosty kraju naszoho.

Argumentowaty za tym wneseniem nyńka i dywno i sumno. Argumentowaty w XX. stulitiu, koły borba pro uznanie riwnoho prawa wsich ludej dawno należyt do istorji, za perewedeniem sej zahalno pryznanoj zasady pry najważnijszoj akcyi konstytucyjnoho żytia — to wychodyt chyba na anachronizm, chyba na ironju, tym bilsze hirku i sumnu, szczo zmahania naszi w tim napriami wże jeszcze i nyni podybujut protywnykiw i szczo jeszcze nyni dajut sia czuty argumenta protywni, najczastijsze z ust takich ludej, kotori sami w prawdywist sych argumentiw ne wiriat.

Żadanie, kotore my pid wzhladom ordynacyi wyborczoj predstawyły, jest nadzwyczajno skromne i obmeżene. My zowsim ne idemo tak dałeko, jakby toho wymahaw suspilnyj i nacjonalnyj nasz interes, ne idemo tak dałeko, jak nam ukazujut prymiry z zahranyci, jak kłycze suspilnist' hołosom organizacyj, organiw swoich, presy. Kołyby my stanuły na stanowysku suczasnych teczej politycznych, i pohladiw politycznych, kołyby my stanuły na tych osnowach i dogmach, jakiji pid tym wzhladom wyrobyła nauka i wytworena na tij pidstawi opinja publyczna, kołyby my siahnuły do toho żereła, kotre wse buło hołownym tworczym elementom prawa, do perekonania suspilnosty, szczo maje buty prawom i jakie maje buty prawo, kołyby my siahnuły do cyfr, do toho mowczaczoho, ale duże wymownoho materjału cyfrowoho i zapytały, jaka proporcja jest nyńka tych reprezentacyj interesiw, kotori reprezentujut interesa ludnosty na pidstawi obowiazujuczoj ordynacji wyborczoj, to my musiłyby pryjty do sej Pałaty z wneseniem inszym; musiłyby my zażadaty riwnoho prawa wybirczoho dla wsich riwnych i riwnoprawnych horożan kraju.

Z druhoj storony kołyby my mały na mysły nasz nacjonalnyj interes, kołyby my mały na pamiaty i na wzhladi kilko lit my jako menszist' nacjonalna jeśmo majoryzowani, kilko raziw, z jakoju konsekwencjeju i bezwzhladnosteju widkeneno w toj Pałati taki postulata, kotori dla naszoho żytia nacjonalnoho koneczne buły potribni, bez kotorych ne dozwołeno naszomu narodowy sia rozwywaty i spowniaty misyu, do jakoj pokłykała jeho istorja — kołyby my na tim nacjonalnim stanowysku stały, to musiłybyśmo ohlanuty sia za prymiramy zmahań, jakiji wid poczatku konstytucyjnoj ery baczymo w Awstriji w krajach z miszanoju narodnosteju, my musiłybyśmo pryhadaty sobi

i wnesenie Riegera w sojmi kromiryskim w r. 1849, i projekt Fischhofa w r. 1867 i mnohoczysłennyi wnesenia w sojmi czeskim, w sojmi tyrolskim stawlani czerez menszist italijsku, my musiłybyśmo stanuty na stanowysku tych wneseń i projektiw, kotori podajut jako sposib rozwiazania toj spornoj kwestyi, sotworenie kuryi nacjonalnoj w Sojmi krajewym, kotora bez ohladu na bilszist' sojmowu małaby prawo samostijno riszaty o potrebach narodu i w zahali w sprawach wchodiaczych w obsiah pytań nacjonalnych.

My odnak ne idemo ani z odnoj ani z druhoj storony tak dałeko, my ne wychodymo z wneseniem tym na demonstracyju, my czysłymo sia z faktycznym stanom, zo składom sej Pałaty, i czysłymo sia z tym, czoho my możemo wid seho Sojmu w teperisznu poru i pry jeho składi żadaty, i czoho my możemo od seho Sojmu na tim poły spodiwatyś.

I dlatoho kłademo wnesenie tak skromne, minimalne, szczo z hory wykluczaje wsiaki riczewi zamity; my żadajemo reformy wybirczoj na tych samych umowach, na jakich operaje sia teperiszna ordynacja z zachowaniem ne łysz kuryj, ałe rozkładu czysła poodynokich mandatiw pomeży poodynoki kurji. Projektowana namy reforma maje łysz konsekwentno pereprowadyty zasady, kotoryji wże w obowiazujuczoj ordynacyi wyborczoj sut' po czasty uwzhladneni. Jesły ta ordynacja wybircza maje buty operta na reprezentacyi interesiw, jak operta nyniszna nasza ordynacya, to nechaj tota zasada bude perewedena zi wzhladu na wsi klasy ludnosty, nechaj ne budut' wyłuczeni pewni klasy, kotri dosy nijakoho prawa politycznoho ne majut, nechaj ne budut od nij wykluczeni najnyższe opodatkowani i toti, kotri ne płatiat nijakoho podatku bezposerednoho, ałe płatiat najbilsze poserednych i tiażkij podatok krowy.

Z toj zasady, moi Panowe, my wprowadyły w naszim projekti kurju piatu, kurju zahalnu, w kotroj uprawneni budut do wyboru toti horożany, kotri dosy w nijakoj kurji toho prawa ne mały. I w toj kurji pryznały my takoż minimalne czysło mandatiw, bo łysz 15 mandatiw w ciłim kraju beruczy za osnowu zakon derżawnyj z r. 1896 kotryj taku samu kurju i take same czysło mandatiw dla wyboriw do dumy derżawnoj zawodyt.

Z druhoj storony projekt nasz maje na ciły perewesty takoż konsekwentno dosy jeszcze ne perewedenyj princyp bezposerednosty hołosowania.

Zasada taja perewedena zistała w doteperisznij ordynacji szczo do bilszoj posiłosty, kurji mist i Pałat torhowelnych. Wyimok łysz stanowyt postanowłenie szczo do wyboriw z kurji hromad selskych.

Moi Panowe! Jesłyby buły nawit koły w tij chwyły, koły ordynacya nasza buła wydana pryczyny, kotriby totu wyimku szczo do kurji hromad selskych oprawdały, to tii pryczyny teper wże dawno istnuwaty perestały. Wid chwyli wydania ordynacji wyborczoji mynuło wże lit 40 i czerez toj czas selańska ludnist naszoho kraju dozriła wże dostatoczno i aż nadto bohato dała dokaziw swojej zriłosty czerez toczne powneniе praw horożańskych i obowiazkiw, aż nadto bohato złożyła podatku majna i krowy, szczoby jej tak śmiło kinuty można w oczy zamit, szczo ona do wyboriw bezposerednych jeszcze ne dozriła.

I czy wproczim, moi Panowe, jest riżnycia pomeży ludnostyju silskoju i meży ludnostyju n. p. peredmist tych mist, kotri teper samostijno posłiw wybyrajut?

Jakaż racya jest, szczoby odnych i druhych pid wzhlądom wykonuwania prawa wyborczoho w widminnyj sposib traktowaty?

Wse to wproczim, moi Panowe, sut riczy tak obhoworeni, tak dokazani, tak zwistni, szczo howoryty dalsze pro tii riczy, znaczyłoby dokazuwaty, szczo sonce śwityt w deń a ne w noczy.

Ludnist seł naszoho kraju hłuboko widczuwaje to upośliдżenie, na jake skazuje jeho teperiszna ordynacya.

W kancelaryi sojmowij majete Panowe zwyż tysiacz petycyi wnesenych mynuwszoho roku w tij sprawi z zwyż 100.000 pidpysiw z wschidnoi czasty naszoho kraju, kotri domahajut sia zawedenia bezposerednoho hołosowania w kuryi hromad selskych i zawedenia kuryi piatoi abo zahalnoji do Sojmu.

Tii hołosy sut tak oprawdani, takim czysłom horożan pidperti, szczo teper ne znaju, jak oprawdaje reprezentacya sojmowa swoje stanowysko, jesły jako reprezentacya kraju nad tym wneskom odnodusznym ciłoj klasy suspilnoj, mowczeniem perejde do poriadku dnewnoho.

Ludnist selska w Hałyczyni baczyt, jak z roku na rik zminiajut sia ordynacyi wyborczi w druhych krajach austryjskych.

Pered namy łeżat nowi ordynacyi wyborczi dla Austryi wyzszoj, dla Austryi nyzszoj, dla Czech, Moraw, dla Karyntyi, dla Styryi, my baczymo, szczo w wsich inszych krajach jest teper tendencya, szczoby zawe-

sty wybory zahalni szczo w wsich sojmach, hde jeszcze nowoj ordynacyi wyborczoj ne uchwałeno, wnesenia sut postawłeni i szczo tii wnesenia budut uchwałeni, szczo ti horiacze bażania szyrokych mas, szyrokych kruhiw ludnosty budut zrealizowani.

Suprotyw toho pytaje sia sama selańska ludnist' w Hałyczyni, czomu ona maje buty pariem narodiw, czomu maje buty wydidyczena, upośliđżena, hirsze traktowana, jak ludnist selska inszych krajiw (P. **Bohaczewski**. *Tak jest*).

Riwno tomu rik mynaje, moi Panowe, koły sprawa zminy ordyracyi wyborczoj, jak raz w tim napriami jak tut w Wysokij Pałati, stała na poriadku dnewnym sojmu styryjskoho. I tohdy namistnyk Styryi oświdczyw w imeny prawytelstwa, szczo prawytelstwo pryznaje w ciłij powni potrebu takoj reformy ordynacyi wyborczoj sojmowoj w tim napriami, szczoby prawo wyborcze pryznane buło tym klasam ludnosty, kotri toho prawa do teper ne mały.

Bo jest riczeju sprawedływoju, szczoby tii klasy, kotri teper widhrywajut tak znacznu rolu w kulturnim i hospodarskim żytiu, toje prawo sobi pryznane mały.

Take stanowysko zaznaczyło austryjske prawytelstwo suprotyw zminy ordynacyi wyborczoj sojmowoj w sojmi styryjskim i dla toho ja duże cikawyj na to stanowysko, jake w tij sprawi zaznaczyt w sojmi naszim prawytelstwo. Cikawym poczutu jasno i wyraźno, czy teperiszne prawytelstwo austryjske riwnoju mirkoju miryt prawa i swobody wsich narodiw w Austryi.

Moi Panowe! Ne znaju i ne choczu prejudykuwaty, jaka sud'ba strine seho roku wnesenie nasze w tij Pałati, odno odnak zajawyty i stwerdyty muszu, szczo doki poślidnyj z nas sydity bude na tych ławach toho Sojmu, dosy wnesok toj ne zijde z porjadku dnewnoho, bez wzhladu na toje, jakij skład bude toho Sojmu i jakij nastrij bude w tij Pałati, to czerez mury toi Pałaty czym raz hołośnijsze protyskaty sia bude okłyk naroda: „Prawa dla wydidyczenych!“

Pid wzhladom formalnym proszu, szczoby Wysoka Pałata, tak jak to sia stało w mynuwszim roci wybrała dla toho wnesku okremu komisju reformy wyborczoji, składajuczu sia z 15 członiw i do toi komisyi to wnesenie widosłała.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo! W roku zeszłym rzeczywiście wybraną była osobna komisya dla reformy wyborczej i o wybór takiej komisyi prosi także obecnie p. Oleśnicki. Jednakże stosunki, które istniały w roku zeszłym, uległy rozmaitym zmianom i ukształtowały się zupełnie odmiennie, tak, że w czasie bieżącej sesyi są poważne różnice. Dotąd mamy 18 komisyi wybranych i czynnych, a w przeważnej części wszystkie są liczniejsze niż były roku zeszłego. Tworzenie więc nowych komisyi niepospolicie tamująco oddziałaćby musiało na akcyę wogóle komisyi i dlatego ja ośmielam się uczynić wniosek, aby wniosek samoistny p. Oleśnickiego przekazać do załatwienia komisyi administracyjnej.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos pod względem formalnym.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo! Mnie się zdaje, a sądzę, że i wszyscy Panowie są tego przekonania, że sprawa reformy wyborczej jest jedną z najważniejszych spraw, jest sprawą tej wagi, że zasługuje na to, aby nad nią osobne ciało, niezaprzątnięte innemi sprawami obradowało. Komisya administracyjna nie ciesząca się już z dawien dawna dobrą sławą w tej Izbie, jako komisya dla grzebania wniosków, ma już dotychczas tyle spraw do załatwienia, że odsyłać do niej wniosek o zmianę ordynacyi wyborczej znaczy to samo, co skazać całą sprawę na pogrzeb.

(*Głosy*: Tak jest.)

Z tego powodu musiałbym, gdyby Wysoka Izba w ten sposób w myśl wniosku p. Abrahamowicza z tą sprawą postąpiła i wniosek p. Oleśnickiego odesłała do komisyi administracyjnej, poczytać za chęć sprawienia już w tej chwili całej sprawie pogrzebu.

Ponieważ dla nas ta sprawa jest pierwszorzędnej wagi, ponieważ sprawa poruszona wnioskiem p. Oleśnickiego jest już dojrzałą, gdyż ustawa jest już gotową i znaną członkom komisyi, ponieważ sprawa, — jak powiadam jest już w tem stadyum, że może być przeprowadzoną, przeto zasługuje wedle mego zdania, aby jej dać możność oglądnięcia światła dziennego przez wybór osobnej komisyi.

Dlatego ja jak najuprzejmiej proszę Wysoką Izbę, aby zechciała bardziej po ludzku z tym wnioskiem się obejść, aby zechciała dla tej tak bardzo ważnej sprawy, będącej obecnie na porządku dziennym wszystkich zgromadzeń publicznych, zgodzić się przynajmniej na wybór komisyi, a przez to udowodnić, że sprawę poważnie traktuje.

(Brawa i oklaski).

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma pod względem formalnym p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Ja z swojeji storony duże horiaczo proszu, szczoby tak jak mynuwszoho roku Wysoka Pałata zwołyła wybraty okremu komisyju. Argumenty JE. p. Abrahamowycza zowsim mene ne perekonały. Kożda z komisyi maje seho roku mnożestwo materyałiw, i własne z toho powodu, szczo do komisyi administracyjnoj wże duże bohato spraw jest widosłanych, trafno zauważyw p. Stapińskij, szczo na se wnesenie ne bude w tij komisyi ni czasu ni misca. Z druhij storony moi Panowe, ja ne peresudżaju Waszoho riszenia, ałe pokażit dokaz dobroji woli w traktowaniu sej sprawy, kotra je dla nas essencyonalnoju.

Majete tutki Panowe mij hołos, majete Panowe hołos p. Stapińskoho, majete hołosy reprezentacyi narodnoj ciłoho kraju, reprezentacyi ruskoj i polskoj. Jesły my teper żadajemo wyboru okremoj komisyi, to dumaju, szczo pro honore domus, ne hodyt sia nad tym perechodyty do poriadku dnewnoho. My ne żadajemo bohato, ałe szczobyśte chotiaj formoju dały dokaz, szczo siu sprawu uważajete za ważnu.

Jesły w ynszych sojmach majut wże ustawu, naj nam wilno bude żadaty chotiaj komisyi. Jesły toho żadania ne schoczete Panowe uwzhladnyty, budete wynnymy, szczo naberemo wid razu własstywoho pereświdczenia o cilach i tendencyach Waszoho postupowania. Jeszcze raz proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołyła uwzhladnyty naszi najwijnijszy bażania i wybrała okremu komisju. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Proszę Panów zająć miejsca. Są dwa wnioski: p. Oleśnickiego, który żąda, aby wniosek w sprawie reformy wyborczej został odesłany do komisyi dla reformy wyborczej wybrać się mającej, p. Abrahamowicz zaś wnosi odesłanie tej sprawy do komisyi administracyjnej. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek p. Abrahamowicza, jako poprawkę do wniosku wnioskodawcy głównego. Kto jest za wnioskiem p. Abrahamowicza zechce powstać. (Posłowie powstają. — *Większość*).

(P. **Stapiński.** To wszystko w imię zgody w kraju, w którym żyjemy).

Marszałek przerywając. Przepraszam, p. Stapiński nie ma teraz głosu. Wniosek p. Abrahamowicza uzyskał większość, jest zatem przyjęty.

(P. **Stapiński.** To skandal.)

Marszałek. Wobec tego wypowiedzenia wzywam p. Stapińskiego do porządku.

(P. **Stapiński.** Odpowiemy na to w stosownej chwili. Mamy teraz dowód zgody z Waszej strony Panowie!)

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o założenie w Stanisławowie c. k. gimnazyum z ruskim językiem wykładowym. (*Al. 90.*)

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato! Sprawa gimnazyi stanisławiwskoj perestała w toj Pałati dawno wże buty sprawoju stysło szkilnoju. Piatlitna istorja toj sprawy w tim Sojmi wytysnuła na nij jaskrawe piatno polityczne.

Z neju zwiazani dowholitni naszi nadiji w tij pałati i dowholitni zawody, a fakta jaki spodijałyś na jeji tli w tij pałati stanowlat sumnyj spomyn tak w annałach seho Sojmu jak w istoryji ruskoho naroda z lit poślidnych.

Sprawa ta i nyńka ne stratyła toho swoho charakteru; i nyńka ciłyj ruskij narid czekaje z nepokojom na połahodżenie toji sprawy i nyńka ruskij narid prowożaje nas ruskich posłiw z swoimy sympatjamy; i nyńka ta sprawa zaważyt tiażko na wazi ciłoji naszoji polityky. A pomymo toho nyńka ne choczu traktowaty jeji zi stanowyska politycznoho; ałe budu jeju traktowaty łysze zi stanowska czysto szkilnoho — z stanowyska wychowania publycznoho, i zi stanowyska naszych praw na tim poły. I dumaju, szczo motywa naszoho wnesenia sut' tak perekonowujuczi, szczo materyał cyfrowyj, kotryj majemo pered soboju, je tak wymownyj i perekonowujuczyj, szczo musyt koż-

doho perekonaty, u koho je chocz trocha dobroji woły, sprawedływosty i ochoty do naprawłenia toho zła i toho tiażkoji krywdy, jaku na tim poły zrobłeno ruskoji narodnosty.

W teperisznij chwyły majemo w ciłym kraju 50 szkił serednych, z toho 39 gimnazyi, a 11 szkił realnych; z toho 2 sut' z jazykom wykładowym nimeckim, 4 z jazykom wykładowym ruskim, a wsi inszi szkoły seredni majut jazyk wykładowyj polskij. W poślidnim roci założeno 7 szkił serednych, a to 3 gimnazya, a 4 realni, wsi z jazykom wykładowym polskim.

Jesły woźmemo proporcyju meży czysłom tych szkił a czysłom ludnosty ruskoji i polskoji, to wyjde, szczo odna gimnazija polska wypadaje na 120.000 Polakiw, a odna ruska na 800.000 Rusyniw. To sut' cyfry duże wymowni i duże perekonujuczi. Cyfry ti stanut szcze wymownijsze, koły woźmemo pid uwahu proporcyju czysła szkił, do czysła mołodiży ruskoji. W biżuczim roci 1904/5, zapysanych wo wsich gimnaziach w ciłij Hałyczyni 5290 uczenykiw ruskoji narodnosty. Z toho zahalnoho czysła prypadaje na uczenykiw uczaszczajuczych do ruskich gimnazij 2359 (czysła ti sut' wziati zi sprawozdania Rady szkilnoji krajewoji) a 2521 ruskich uczenykiw uczaszczaje nyńka do polskich gimnazyj. To stwerdżaje sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoj, kotre maju w rukach a kotre konstatuje, szczo:

»Liczba uczniów narodowości ruskiej wzrasta również stale, a stosunek procentowy uczniów tej narodowości do ogółu uczniów utrzymuje się stale od lat trzech i wynosi około 19%. Gimnazya z językiem wykładowym ruskim wykazują liczbę coraz większą, niektóre są już przepełnione, inne zbliżają się do tej miary, w której zakład nazwać trzeba przepełnionym nawet w stosunku do średniej miary gimnazyów galicyjskich, która jest o wiele wyższa, niż średnia miara gimnazyów w innych krajach koronnych«.

Suprotiw toho faktu, szczo 2521 uczenykiw ruskich nie maje możnosty pobyrania nauki w swojim ridnim jazyci — i to ne dlatoho, szczo tam, de uczaszczaje ruska mołodiż, ruskich gimnazji nema, ałe dlatoho, szczo ti gimnazyi, kotri sut', sut' tak perepowneni, szczo wsi Rusyny ne mohut' buty pryniati, — toj fakt znamenuje najbilsze to tiażkie i nezwyczajne pokrywdżenie nasze na tim poły, w tim najważnijszym prawi konstytucyjnym, kotre w art. 19. zakona osnownoho w r. 1867 je zagwarantowane, a kotre howoryt, szczo mołodiż każdoji narodnosty maje prawo wsi nauky pobyraty w swoij ridnij mowi. Z tym prawom konstytucyjnym stoit w strasznoj superecznosty fakt, szczo tak wełykie czysło ruskoji mołodiży je pozbawłene toho pryrodnoho prawa!

Proszu Paniw! Czysło ruskoji mołodiży w szkołach serednych tiahło wzmahaje sia; wzmahaje sia oczewydno i czysło polskoj mołodiży. Odnakże jakże my zachowujemo sia wzhladom toho pryrostu naturalnoho? Otże dla polskich uczenykiw tworyt sia widrazu potribni szkoły, a dla ruskich ne zrobłeno w poślidnych litach niczo a niczo! A czysło ruskich uczenykiw w szkołach serednych staje sia tak wysokie, szczo ti szkoły sut' nyńka do nemożływosty perepowneni.

Sprawozdanie Rady szkilnoj konstatuje, szczo w gimnazyji ruskij u Lwowi je 923 uczenykiw, z toho do samoj perszoj klasy zapysało sia 235; a w gimnazyji w Peremyszły je 708 uczenykiw, z toho do I. klasy zapysało sia 170.

I jakżeż możływem je — proszu Paniw — szczoby ti gimnazyi pid wzhladom czysto szkilnym, pid wzhladow pedagogicznym, pid wzhladom hygjeny szkilnoji mohły swojim zadaczam widpowisty?! Ja zwertaju znowu Waszu uwahu na widnośnyj ustup sprawozdania Rady szkilnoji, kotryj konstatuje, szczo czysło ruskych uczennykiw tiahło a pryrodno wzmahaje sia i dlatoho domahaje sia pobiłszenia ruskich zakładiw naukowych; dalsze konstatuje, szczo ruski szkoły sut' tak perepowneni, szczo to perepownenie treba nazwaty szcze bilszem, jak serednoju miroju perepownenia w szkołach serednych hałyckich, w kotrych perepownenie je — jak znajemo — najbilsze zi wsich kraiw koronnych.

To sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji je najlipszym dokazom, szczo utworenie odnoji gimnazyji ruskoji je zi zhladiw pedagogicznych i hygienycznych najborsze pekuczym postulatom teperijsznosty i najbłyższoji buducznosty. I sprawozdanie Rady szkilnoji to konstatuje, szczo w najbłyższij buducznosty okazuje sia potreba założenia odnoji gimnazji z jazykom wykładowym ruskym, kotreby uwzhladnyło najbilszi potreby kulturalni narodnosty ruskoji.

W poślidnij sesyji sojmowij pidneseno taki motywy protiw założeniu gimnazji ruskoji, szczo ne ma dostatocznoho czysła sył uczytelskych dla ruskoji gimnazji. Ja pryhaduju, szczo na interpelacyu JE. Metropolity Szeptyckoho widpowiw komisar prawytelstwennyj, szczo w poślidnim roci buło w polskych gimnazjach 32 uczyteliw, kotri mały kwali-

fikacyju do uczenia w gimnazyach z jazykom wykładowym ruskim.

Nyńka otże to czysło szcze sia pobilszyło. Piśla autentycznych widomostej je nyńka 41 sył uczytelskich, ukwalifikowanych do wykładania w gimnazyach z jazykom wykładowym ruskim, a krim toho je szcze 24 sył, kotri wprawdi toji kwalifikacji ne majut, odnakoż tak dobre wołodijut jazykom ruskim, szczo kożdoji chwyły mohut buty użyti do wykładania w jazyci ruskim.

Tak otże je nyńka do dyspozycji 65 sył, mohuczych buty używani w ruskich gimnazjach; se znaczyt sia, szczo możnaby nymy obsadyty ne 1, ałe 3 i 4 nowych gimnazji. A jesły szcze woźmemo pid uwahu, szczo frekwencyja Rusyniw na fakulteti filozoficznym je duże wełyka i ustawyczno wzmahaje sia, jesły woźmemo pid uwahu, szczo teper ne rozchodyt sia o obsadżenie ciłoji gimnazji, ałe łysze 1. klasy, do czoho wystarczajut 3 abo 4 syły uczytelski, — to suprotyw tych faktiw o braku sył uczytelskich ruskich na seryo howoryty nepodibna!

A teper, kotre misto majemo na to pereznaczyty? Miż mistamy, w kotrych wzrost mołodiży ruskoji najbilszyj wykazuje procent, najbilsze kwalifikuje sia na założenie nowoji gimnazji misto Stanisławiw; ne łysz dlatoho, szczo tam czysło ruskich uczennykiw je duże znaczne, bo wynosyt 252 uczennykiw, ałe dlatoho, szczo Stanisławiw wykazuje tiahłu tendencju do znacznoho wzrostu toho czysła. I tak, proszu Paniw, w r. 1901 buło tam szcze 161 uczennykim ruskich, a teper po 4 litach pidnesło sia to czysło wże na 252, otże o ciłu sotku; a w perszij klasi je tam teper 77 uczennykiw, otże czysło dostatoczne do założenia 2 widdiłiw. I se je pryrist trewałyj i pryrodnyj, pryrist, kotryj z kożdym rokom bude sia pobilszuwaty. Jesły sia szcze zważyt, szczo Stanisławiw je odnym z najbilszych centriw kraju i szczo je mistom, koło kotroho grupuje sia wełykie czysło ruskich powitiw, w kotrych (jak w powiti bohorodczańskim, hałyckim, buczackim, towmackim i t. d.), ne ma ani odnoji szkoły serednoji, to musyt sia pryjty do perekonania, szczo frekwencja w Stanisławowi je ubezpeczena.

Prawda, szczo i inszi gimnazyi, jak gimnazya berežańska, sambirska, sianocka i stryjska wykazujut w pryblyżeniu takie czysło mołodiży ruskoj, jak gimnazya stanisławowska, nijaka odnak z tych gimnazyj ne wykazuje takoji tendencyi do pryrostu, nijaka ne wykazuje tilko uczennykiw ruskoji narodnosty w perszij klasi, nijaka z nych w kincy ne maje takych wzhladiw kwalifikujuczych misce do zosnowania ruskoji gimnazyi jak własne Stanisławiw. Ponad se treba wziaty pid uwahu, szczo kołyby nyni otworyła sia ruska gimnazya w Stanisławowi, to znaczna czast uczennykiw ruskoji gimnazyi w Kołomyi, kotra nyni i tak do 600 czysłyt uczennykiw, perejszłoby do gimnazyi stanisławiwskoj i czerez se frekwencya w oboch gimnazyach wyriwnałaby sia.

W kińcy treba wziaty na uwahu toj fakt, szczo polska gimnazya w Stanisławowi w stani nynijsznim, seho roku, czysłyt 962 uczennykiw, szczo otworenie nowoji gimnazyi w Stanisławowi jest konieczne potribne, bo czyż gimnazya o 962 uczennykach, może spowniaty swoju zadaczu widpowidno? Jesły ne tamti inszi wzhlady, to toj oden, wskazuje Stanisławiw jak raz na se misce, hde ruska gimnazya powynna buty otworena.

Se sut ważnijszi dokumenty w cyfrach, se sut moi argumenty, kotri ne mohut buty żadnymy wywodamy, żadnymy sofizmatamy opugnowani. A za seju argumentacyjeju stoit ne mensze ważna opinia własnej kompetentnych, kotra w tij sprawi wydała wże tilko razy swoju hadku, stoit opinia organiw i własnej miscewych, rady powitowoji, opinia Rady szkilnoji krajewoji, wsich tych czynnykiw, jaki w kraju naszim do wydania toji opinji sut pokłykani. Otże z seju opinieju należyt sia takoż czysłyty.

Moi Panowe! Jesłyby ne buło nijakoho argumentu za gimnazyjeju stanisławowskoju jak tilko se wnesenie Rady szkilnoji krajewoji, kotre maju pered soboju, to i se buwby wzhlad dostatocznyj, buwby wzhlad pekuczyj, potribnyj, konecznist jak najskorszoho zasnowania sej gimnazyi.

Na sych riczewych, czysto szkilnych, argumentach kinczu nyni swoju promowu w sprawi gimnazyi stanisławiwskij.

Choczu łysze dodaty paru słiw do sej sprawy. W tych promowach, jaki my z ust dwoch najbilszych dostojnykiw krajewych w dny otwerenia sej sesyi, i z peremowy, w kotrij zwernuw sia w poślidnim zasidaniu imenem bilszosty ricznyk sej bilszosty sojmowoj do nas, w tij promowi czułyśmo zapewnenie, szczo prawytelstwo, p Marszałok i bilszist sojmowa hotowi sut wdowołyty dijstne kulturni potreby i postulaty ruskoji narodnosty. Moi Panowe! jesły w tim wypadku ti potreby ne buły szcze dijstni, jesły w tim słuczaju szcze konecznosty takoi potreby ne wykazałyśmo, to chyba nykoły wże jeje ne wykażemo.

Teper, panowe, pryjszła najlipsza nahoda, szczob pokazaty prawdywist tych słiw, szczyrist tych intencyj, jaki pry otworeniu

Wysokoji Pałaty, w poślidnych dniach buły hołoszeni. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi szkilnoji. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. Oleśnickiego, na odesłanie tej sprawy do komisyi szkolnej, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wybór 4 kwestorów i 12 rewidentów sejmowych. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi budżetowej, jednego członka komisyi administracyjnej i jednego członka komisyi bankowej.

Na skrutatorów zapraszam pp.: ks. Szpondra, Starzyńskiego, Fruchtmanna i Starucha. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*). Tymczasem przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Kałuskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Wereszczyński ma głos

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Dnia 5. września 1901 odbył się w Kałuszu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 176.

Głosowało zaś 155 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami jest jeden nieważny, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Mozesa Rechtsschaffena z gminy Śliwki za Dr. Adolfem Wurstem (poz. 121 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 154.

Absolutna większość wynosi 78.

Z tych otrzymali:

Dr. Adolf Wurst 94 głosów,
Jarosław Korytowski 56 głosów,
Korytowski 3 głosy,
Stanisław Korytowski 1 głos,
Jarosław Karatnicki 1 głos.

Wybrany zatem został Dr. Adolf Wurst.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione. Przeprowadzone dochodzenie wykazało następujący rezultat:

W proteście podniesiono zarzut, że Starostwo wydało tajną instrukcyę naczelnikom gminnym, aby termina prawyborów nie ogłaszano ustnie lecz tylko pisemnie przez nalepienie ogłoszenia w kancelaryi gminnej, a w ogóle zawiadamiano o terminie prawyborów na kilkanaście a nawet na kilka godzin przed rozpoczęciem prawyborów.

Przesłuchany co do tego zarzutu starszy komisarz zastępujący Starostę w Kałuszu na podstawie aktów Starostwa wykazał, że żadnych tajnych instrukcyj nie wydawano, ale przeciwnie jeszcze przed rozpisaniem nowych wyborów polecono sporządzić spisy uprawnionych w gminach do wyboru, aby uniknąć niepotrzebnego pośpiechu i omyłek.

Okólnik Starostwa oznaczający we wszystkich gminach terminy prawyborów wyexpedyowano do Zwierzchności gmin 5. sierpnia 1901, a prawybory wyznaczone były na czas od 12. do 23. sierpnia 1901.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminie Jasień nawet przed wójtem zatajono termin prawyborów i bez żadnego zawiadomienia zjechać miał komisarz wyborczy do wsi, posłał po wójta i kilku żydów i w ten sposób wybór przeprowadził:

Powołani w proteście świadkowie przesłuchani, zeznali, że włościanie z tej wsi podczas prawyborów zajęci byli na w górach koszeniem siana. Wychodzili oni w poniedziałek a wracali dopiero na niedzielę do domu i wyborami wcale się nie interesowali. Z powodu nieobecności w gminie nie wiedzą nic o nieformalnościach przy wyborach.

Toż samo wójt z powodu sianokosu był nieobecny w gminie, zeznał jednakowoż, że pisarz zarządził ogłoszenie prawyborów i posłał po niego jednego, później drugiego posłańca.

Z powodu kilkogodzinnej odległości wójt przyszedł do wsi przed rozpoczęciem prawyborów.

Pisarz gminny przesłuchany następnie zeznał, że termin prawyborów został ogłoszony należycie zaraz po nadejściu ze Starostwa zarządzenia. To samo potwierdziło dwóch innych przesłuchanych świadkow. Przeważna większość gospodarzy zajętą byta wówczas sianokosem, skąd powracali w niedzielę, natomiast żydzi byli wszyscy na miejscu i zjawili się do głosowania w komplecie.

W proteście podniesieno dalej zarzut, że także w gminach Przysłupiu i Majdanie prawybory nie były wcale ogłoszone. Powołany na świadka ks. gr. kat. Lewicki zeznał, że niepamięta, czy było ogłoszenie o prawyborach przybite; przesłuchani inni świadkowie z tych gmin zeznali, że termin wyborów był należycie ogłoszony.

W Przysłupiu sam ks. proboszcz zwoływał wyborców, bo chciał być wybranym, ale wyborcy nie życzyli sobie jego wyboru i dlatego usunęli się od głosowania. Dalszy zarzut, iż w gminach Petrance i Łdzianach naznaczono prawybory na dzień, w którym odbywał się jarmark w Rożniatowie w sąsiednim powiecie Doliniańskim, nie jest uzasadniony, Starostwo nie może w bardzo krótkim czasie przeznaczonym na prawybory brać pod uwagę jarmarków odbywających się nawet w innych powiatach.

Również dalszy zarzut, iż w komisyi wyborczej, przy prawyborach zysiadać ma nie sam wójt, ale cała zwierzchność gminna jest bezpodstawny wobec wyraźnego postanowienią §. 29. sejm. ord. wyborcz.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Perekosy zapisano więcej głosów, aniżeli było głosujących i w ten sposób wybrano wyborcą Jacia Hrebinyka.

Pisarz gminny zeznał, że trzej wyborcy spiesząc się na jarmark, prosili go, aby za nich w zastępstwie głos oddał, nie wiedząc, iż nie można głosować przez pełnomocnika, uczynił zadość ich woli.

Wobec tego zeznania, głos Jacia Hrebinyka, oddany za Dr. Adolfem Wurstem jest nie ważny.

W gm. Dołhej kałuskiej wybrano wyborcą Dmytra Melnyka, a gdy zwrócono komisarza uwagę, iż jest dwóch wyborców w gminie tego samego imienia i nazwiska, a głosowano bez bliższego oznaczenia osoby, komisarz słusznie unieważnił ten wybór i zarządził ponowne głosowanie.

W proteście podniesiono zarzut, iż komisarz wyborczy nakazał przy drugim wyborze głosować na wójta Fedia Melnika.

Pomijając nawet tę okoliczność, że zarzut ten nie został wcale stwierdzony, podnieść musi Wydział krajowy, że jak akta wyborcze wskazują przy drugiem głosowaniu wybrany został wyborcą nie wójt Melnik, ale Ilko Pawłów, który przy wyborze posła oddał głos za kontrkandydatem Jarosławem Korytowskim. Protestujący nie mogą przeto żalić się na wynik tego wyboru.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w Krasnej urządzono prawybory w chacie strażnika lasów ks. Lubomirskiego, chociaż było ogłoszone, że odbędą się w kancelaryi gminnej. O tej zmianie nie zawiadomiono uprawnionych i w ten sposób pozbawiono głosu większą część prawyborców.

Z zeznań przesłuchanych świadków okazało się, że zarzut ten jest zupełnie nieprawdziwy.

Prawybory odbyły się w domu niejakiego Wörfla, w którym zawsze odbywają się wszelkie wybory i komisye, a nawet w ogłoszeniu wyraźnie ten lokal wyborczy był wyznaczony.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż komisarz wyborczy namawiał w Łuce wójta, aby był wyborcą; w Wierzchni agitować miał za wyborem nauczyciela, a w Zawadce agitował za wójtem.

Powołani w proteście świadkowie przesłuchani zaprzeczyli temu twierdzeniu protestu, a jeden z nich Jakób Kiełebaj zeznał natomiast, że będąc obrany wyborcą oddał swój głos na posła za Dr. Wurstem, za co zwolennicy partyi przeciwnej później go obili.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w Kamieniu przy prawyborach dopuszczono do głosowania małoletniego Altera Bergmana i że komisarz polecił przymusowo spędzić do wyboru żydów.

Powołani w proteście świadkowie oświadczyli, iż o przemusowem spędzaniu żydów nic nie wiedzą.

Alter Bergman był wpisany w listę wyborczą, zatem komisarz nie mógł odmówić mu prawa głosu, zwłaszcza, że jak wójt zeznał, wygląda na pełno letniego.

Przy dochodzeniu skonstatowano jednakowoż, iż Bergman jest jeszcze małoletnim, zatem głos przez niego oddany był nieważny.

W gminie tej wybrano dwóch wyborców; z tych jeden Wasyl Dżus, po unieważnieniu głosu Bergmanna nie otrzymał absolutnej większości głosów, a zatem nie został wybrany wyborcą. Obaj wyborcy z Kamienia nie wzięli jednak udziału przy wyborze posła.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że gm. Śliwki dla celów wyborczych obiecano dać 1000 zł. na regulacyę Łomnicy a nadto koncesyę na młyn.

Przy wyborze obrano Rechtschaffena, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w gminie Śliwki, a przeprowadzić miano prawybory bez poprzedniego ogłoszenia z kilkoma żydami i wójtem.

Wszyscy powołani w proteście świadkowie stwierdzili przeciwnie, że termin prawyborów był należycie ogłoszony, zaś o koncesyi na młyn lub subwencyi na regulacyę Łomnicy nie było mowy, a nikt nie łączył tej kwestyi z wyborami.

Świadek ks. Lewicki gr. kat. proboszcz również zeznał, iż nic nie wie o tem, czy wybory były ogłoszone, gdyż nie brał w głosowaniu udziału.

Również nie wie o tem, czy Starosta obiecywał za głosowanie subwencyę na regulacyę Łomnicy lub koncesyę na młyn. Tylko we wsi opowiadali ludzie, że nie trzeba przeciw rządowi występować, gdyż mają obiecaną zapomogę na regulacyę Łomnicy. W końcu dodał, ks. Lewicki, że regulacya rzeki była piekącą i za zapomogę otrzymaną jest gmina bardzo wdzięczną.

Zarzut co do Rechtschaffena, iż należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych jest słuszny, ale głos ten unieważnił Wydział krajowy z własnej inicyatywy, jak wyżej w sprawozdaniu podniesiono.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Chocinie nie ogłosił wójt terminu prawyborów, a gdy mimo to zgłosiło się wiele wyborców, zachodziła obawa, że ruska partya zwycięży, komisarz wyborczy zarządził zamknięcie drzwi frontowych i puszczał wyborców drzwiami tylnemi; namawiać miał wyborców do oddania głosu na wójta, a a w końcu przerwał prawybory, a po przerwie wpuszczał tylko stronników wójtowych, zabraniając wstępu przeciwnikom. Nadto odbierał komisarz od niektórych wyborców 2 razy głosy, mianowicie od Jana Drohomireckiego młodszego, a 16 gospodarzy miano niedopuścić do wyboru. Podano jednakowoż tylko nazwiska trzech wyborców.

Powołani w proteście świadkowie użalają się tylko na to, że termin prawyborów nie był ogłoszony, ale dowiedzieli się dość wcześnie o tym terminie od kontrakandydata Korytowskiego z Kałusza, wójt natomiast i inni świadkowie stwierdzili, że termin prawyborów był wcześnie i należycie ogłoszony tak plakatami jak też ustnie.

Zdaniem Wydziału krajowego zarzut ten nie zdaje się być uzasadniony, skoro jak akta wyborcze stwierdzają, w gminie tej na 171 uprawnionych, wzięło udział 73 wyborców a zatem procent przy prawyborach rzadko zdarzający się.

Innych zarzutów podniesionych w proteście nikt ze świadków powołanych w proteście nie potwierdził.

Z trzech wyborców, których miano niedopuścić do głosowania, jeden wziął udział w głosowaniu, drugi nie miał prawa wyborczego, gdyż nie był umieszczony w liście wyborczej, a tylko jeden z nich z niewiadomych powodów nie wziął udziału w prawyborach.

Jan Drohomirecki młodszy — jak skonstatowali sami powołani w proteście świadkowie dwa razy nie głosował.

Przy dochodzeniu stwierdzono wreszcie, że właśnie wejście z dziedzińca do lokalu wyborczego było obszerniejsze i wygodniejsze dla wyborców, aniżeli wąska ścieżka od frontu.

Podczas głosowania spadł zresztą deszcz ulewny i wyborcy schronili się w szopach na podwórzu, skąd był wprost przystęp do lokalu wyborczego.

Dalszy zarzut, jakoby właściciel dóbr z Dubowicy polecał komisarzowi wyborczemu te osoby, które życzyłby so-

bie, aby były obrane wyborcami w gminach Dołzin i Dąbrowie — okazał się zupełnie fałszywym. W proteście powołano wprawdzie list, który miał stwierdzić ten fakt, listu tego jednak nie dołączono, a przy dochodzeniu okazało się, że już po przeprowadzonych prawyborach w pomienionych gminach zapytywał listownie właściciel dóbr komisarza, kto został wybrany wyborcą i na tym samym liście komisarz napisał nazwiska wybranych.

Przy dochodzeniu podniesiono, że w proteście przekręcono rozmyślnie treść listu, ale listu nie dołączono, bo kłamstwo byłoby się zaraz wydało.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gminie Dołhej wojniłowskiej wciągnięto do listy wszystkich kolonistów mazurów, chociaż z nich tylko 20 było uprawnionych do głosowania, a reszta należała do ostatniej trzeciej części opodatkowanych.

W ten sposób na niekorzyść ruskiej ludności około 50 głosów zwiększono i przez to umożliwiono wybór wyborcy przychylnego rządowemu kandydatowi.

Jak akta wyborcze stwierdzają, zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny.

W gminie tej jest wszystkich opodatkowanych 223, oraz 3 uprawnionych z osobistej kwalifiikacyi. W liście wyborczej zupełnie legalnie zamieszczono $^2/_3$ najwyżej opodatkowanych, t. j. 143 osób. W proteście nie podniesiono zresztą ani jednej osoby z nazwiska, którąby została opuszczoną w liście wyborczej, zatem i cały zarzut nie może być poważnie traktowany.

W końcu podniesiono w proteście zarzut, iż komisyę wyborczą przy wyborze posła wybrano w ten sposób, iż wielu wyborców rzucało do urny po kilka kartek, że do głosowania wpuszczano pojedynczo wyborców, że po głosowaniu każdego wyborcę przymusowo wypędzano z lokalu wyborczego, że unieważniono głosy padłe na Korytowskiego, w razie niedokładnego wymienienia nazwiska.

Wydział krajowy musi podnieść, że żaden z powołanych w proteście świadków nie potwierdził tych zarzutów. Przeciwnie zeznali oni, że nic nie wiedzą o tem, aby przy wyborze komisyi wrzucano po kilka kartek; zaprzeczyli temu, jakoby kogokolwiek przymusowo z lokalu wydalono, mówiono tylko, aby po głosowaniu wyjść z sali, gdyż był wielki ścisk.

Jeden ze świadków w proteście wymienionych zeznał nawet, że każdy wyborca głosował, jak chciał; nikt nie namawiał do głosowania na pewnego kandydata i wogóle cały wybór odbył się w porządku.

Zarzut, jakoby głosy, padłe na Korytowskiego, z powodu błędnego wygłoszenia nazwiska, komisya unieważniła, jest bezpodstawny.

Jak protokół i zeznania członków komisyi stwierdzają, takich głosów było 5, i głosy te zapisano do wykazu głosowania, jak były podane, a następnie przy skrutynium doliczone do ogólnej liczby głosujących. Na ostateczny rezultat wyboru nie wpływa zaś wcale okoliczność, że te głosy policzono osobno, jako oddane na innego kandydata. Gdyby nawet policzono je, jako oddane na Jarosława Korytowskiego, wówczas miałby on na 153 głosujących 61 głosów, podczas gdy Dr. Adolf Wurst otrzymał 92 ważnie oddanych głosów. Wobec tego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Adolfa Wursta na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Kałuskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Bohaczewski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Niczo nema prykryjszoho, niczo nepryjemnijszoho, jak ruskomu posłowy zabyraty hołos pry weryfikacyji wyboriw, boż z odnoji storony win baczyt' ciłu bezłycz faktiw nezhidnych z dostoiństwom c. k. urjadu, ciłu bezłycz neprawylnostyj, ciłu bezłycz bezzakonyj, z druhoji storony win znaje dobre, szczo jeho słowa budut' daremni, szczo jeho argumenta nikoho ne perekonajut, szczo jeho hołos bude hołosom wopijuczoho na pustyni.

Ta mymo to, win, ruskij posoł, ne może na se uważaty netilko dlatoho, szczo tutka chodyt' o krywdu naroda ruskoho, kotryj wże i tak ordynacyjeju wyborczoju jest pokrywdżenyj, ałe szczo taki riczy pidkopujut dobro, sławu i czest' dorohoho, spilnoho nam kraju.

Prystupujuczy do samoji riczy, prystupujuczy do weryfikacyji wyboriw powita Kałuskoho, zajawlaju torżestwenno, szczo cikom

ne choczu dotykaty, ani ubłyżaty osobi kandydata p. Adolfa Wursta; choczu prypuskaty, szczo jemu o wybir ciłkom ne chodyło. Ałeż to daremno: win c. k. urjadnik, win członek c. k. Starostwa, win załeżnyj wid swoho odnoho szefa p. starosty, a wid druhoho szefa p. namistnyka, musiw, chotiajby ne chotiw, kandydowaty, musiw *per fas et nefas* za soboju agitowaty i na dejaki riczy pysaty sia. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe, szczo rezultat wyboriw dnia 5 wereśnia buw ślidujuczyj: Hołosujuczych buło 154, absolutna bilszyst' wynosyła 78, dr. Adolf Wurst otrymaw 94 hołosiw, Jarosław Korytowskij 56 hołosiw.

Wypadałoby z toho, szczo Korytowskomu brakowało okruhło do wyboru 20 hołosiw.

Jesły odnakoż whlanemo w se, jak sia układało spys prawyborciw, jak sia układały listy wyborciw, jak sia tam instruowało wijtiw i pysariw, jak sia perewełło sami prawybory, jak sia w kińcy perewiw sam wybir to można skazaty, szczo tam dla Korytowskoho znajszłoby sia ne 20, ałe try razy po 20 hołosiw. (*Brawo*).

Ja, szczoby p. sprawozdawci ułehkszyty sytuacyju, budu w mojij besidi trymaty sia slidujuczoji systemy: po persze budu howoryw, szczo każe zakid. po druhe, szczo mistyt' sia w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho a potom predstawlu faktycznij stan riczy.

Otże napered muszu zajawyty, szczo protest sej ja czytaw ne łysz oden raz, ałe i paru razy i mohu was, Panowe, zapewnyty, szczo se ne jest takij protest łehkodusznyj, szczo se ne jest takij protest za odnoju minutu napysanyj, szczo sej protest ne jest zrobłenyj, ut aliquid fecisse videatur — łysz szczo se jest protest riczewyj, szczo se jest protest krowiju pokrywdżenych napysanyj.

Protest toj mistyt' 14 faktiw.

Rozumije sia, szczo dowho ja ne budu nad tymy faktamy zastanawlatyś, szczoby swojeju besidoju zanadto ne prodowżaty zadania.

Otże perszyj zakyd: Protest każe, szczo starosta Bukowczyk daw tajnu instrukcyju, szczoby prawyboriw ne ohołoszuwano ustne, ałe pysemno na korotkij czas pered wyboramy.

Wydił krajewyj uważaw sej fakt za zbytyj czerez zajawu, czy czerez zapereczenie c. k. komisara p. Sowyńskoho. Imenno p. Sowyńskij twerdyt, szczo w zastupstwi p. starosty szukaw w aktach i znajszow, szczo p. starosta w czas kazaw sporjadyty listy wyborczi i szczo uwidomłenie o reczyńciach prawyboriw wyekspedjowaw dnia 5. serpnia, a prawybory widbuły sia wid 12. do 23. serpnia, se znaczyt sia 7 dniw po wyekspedyowaniu uwidomłenia o prawyborach.

Otże, moi Panowe, faktycznyj stan riczy jest takyj:

Jak jest zakyd, szczo buła tajna instrukcyja, to p. komisar ne mih jeji znajty w aktach, bo tam sia taki riczy ne chowaje.

Skorsze, ta tajna instrukcyja mohła maty misce na sesyji wijtiw i pysariw dnia 9. serpnia, abo pered samym wyborom dnia 2. wereśnia 1901. W proczim taka tajna instrukcyja mohła takoż maty misce tohdy, koły starosta kazaw wijtom i pysarom prynesty listy i spysy.

Otże zakid buw takij: 1) szczo buła tajna instrukcyja, 2) szczo reczyneć prawyboriw oden deń peredtim buw ohołoszenyj.

Jak buły wybory ohołoszeni, to jako dokaz powynny buły buty pysemne ohołoszenia i w kancelaryji hromadzkij prybyti. Ja ślipaw wczera w aktach hromadzkich wid 10 peredpołudnem do 5 popołudniu i znajszow ja łysz paru tych ohołoszeń pysemnych na kilka hromad.

Z toho wydko, szczo sej zakid protestu je prawdywyj.

W hromadi Zawiji... ohołoszeno reczyneć wyboriw 13/8 a prawybory 16/8, Rypianka ohołoszenie 11/8 prawybory 13/8, Pijło ohołoszenie 20/8 prawybory 22/8, Kropywnyk ohołoszenie 10/8 prawybory 12/8, Dowha Kałusk ohołoszenie 18/8 prawybory 21/8, Hrabiwka ohołoszenie 13/8 prawybory 16/8, Hołyń ohołoszenie 20/8 prawybory 22/8.

Ałeż możływa moi Panowe a nawit' prawdopodibna ricz, szczo wijty i pysary datu na ohołoszenia napysały dobru, ałe reczyncia nikomu ne ohołoszuwały i ohołoszenia toho nihde ne prybywały.

Prystupaju teper do druhoho zakydu riczewoho. Sej zakid hołosyt, szczo w hromadi Jasiń nawit' pered wijtom zatajeno reczyneć prawyboriw i szczo komisar wyborczyj kazaw żandarmom sprowadyty kilkoch zydiw.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zadawalaje sia tym, szczo świdky zapereczyły tomu; Wzahali wysokyj Wydił krajewyj do kożdoho zakydu protestu stosuje to samo: „świadkowie zaprzeczyli“. Krim toho pojaśniaje dalsze, szczo ludy w Jaseny majut

zwyczaj wychodyty na cłyj tyżdeń na sinokosy a wertajut' doperwa na sobotu abo nedilu i dlatoho sami żydy pryjszły na wybory. A jak Panowe, m aje sia faktycznyj stan riczy?

Zapereczajut łysz świadky odnoi kategorji a to komisar Topolnickyj, pysar Waśkiewycz i policyanty hromadski Floka i Lewickyj.

Ałe wże wijt Iwan Hodowaneć potwerdyw, szczo se je prawdywyj zakyd i to ne słowamy ałe diłom. Proszu predstawyty sobi, szczo nyni kożdyj wijt w hromadi maje respekt pered żandarmom, kotryj łysze znaje czytaty i pysaty, a szczoż doperwa pered starostoju, a szczoż doperwa pered c. k. urjadnykom, a szczoż doperwa pered c. k. komisarem, kotryj maje pryjichaty na prawybory!

Czy można prypuskaty, szczoby wijt znajuczy o reczyńci prawyboriw, śmiw o $1^1/_2$ myli widdałyty sia jeszcze koły tych $1^1/_2$ myli ne ichaw wozom, a iszow paru hudyn piszky? Otoż se szczo win buw widdałenyj pidczas prawyboriw, szczo treba buło po neho aż dwoch pisłańciw posyłaty, szczo win sia spiznyw, to cikowyto potwerdżaje zakyd szczo sii prawybory ne buły ohołoszeni i wijt sam o nych ne znaw.

Dalsze potwerdżaje sej zakyd świdoctwo Fedora Łypiwskoho, kotryj ziznaw, szczo prawybory buły w sobotu a win pryjszow z sinożatia w piatok do domu i niczo ne czuw o prawyborach, perespaw nicz w seli, wstaw rano, czekaw do 10. hodyny rano potom znow pijszow na sinożati ałe za prawybory wid nikoho ne czuw.

Preciń Jasiń to ne Lwiw, ne Wideń ne Paryż, preciń w takij hromadi szczo oden znaje na odnim kińcy seła, to znaje i druhij koneć. Otoż i toj świdok potwerdżuje zakyd protestu.

Szczo do toho zakydu muszu wytknuty Wysokomu Wydiłowy krajewomy, szczo preciń protestujuczi naweły szcze mnoho i inszych świdkiw a to Fedora Hrynegu, Fedora Jurczyszyna, Dmytra Gałycza i Pawła Hnatowoho a tii świdki ne łysze ne zistały peresłuchani ałe w aktach nema nawit recepisu, szczo zistały zawizwani na peresłuchanie

Na sim kińczu zakyd druhij a perechodżu do tretioho.

Tretyj zakyd protestu hłasyt, szczo w Prysłupi i Majdani takoż ne ohołoszeno prawyboriw. Szczoż na se każe sprawozdanie Wys. Wydiłu krajewoho? Ono duże pojedyńczo sobi radyt imenno każe, szczo świdok ks. Lewickij, paroch po prostu zapereczyw tomu, imenno ziznaw, szczo ne pamiataje czy tam buło jakie ohołoszenie prawyboriw i każe: jak ne znaw, to nema dowodu. Tymczasom ricz sia tak ne mała i ne mohła maty i faktyczno stan riczy buw ślidujuczyj. Ja czytaw dokładno kożde słowo ziznań ks. Lewickoho. Otoż z jeho śliw wychodyt protywno, szczo win ne pamiataje, szczoby ohołoszenie buło prybyte na cerkwi, dalsze wypływaje z kontekstu, szczo ne pryhaduje sobi, szczoby na korczmi abo w hramadi abo hdenebud' w seli jakie nebud ohołoszenie buło prybyte. Otoż tii ziznania cikom protywni — jakżeż Wydił krajewyj mih protywno napysaty, ja doprawdy ne mohu poniaty i porozumity.

Prawda szczo toj zakyd oprowerchaje wijt Płetiak — nomen omem — a i liśnyczyj Kessler, kotryj każe, szczo ks. Lewickij ne maje takoj sympatji w seli, szczo jeho lude ne chotiły. Se ziznanie Kesslera dokładno charakteryzuje sposib, jak sia wybory w Kałuskim powiti pereweły. Takij Kessler pry prawyborach distaw raptom 8 hołosiw a ks. Lewickij 4. se znaczyt, Kessler perejszow dwoma hołosamy i na sij pidstawi śmije potwerdyty, szczo paroch ne maw sympatji i szczo jeho lude ne chotiły.

Ałe zistawmo żarty na boci. Fakta świdczat' inaksze, a jeszcze i ks. Lewickij ziznaw, szczo uprawnenych do prawyboriw buło 92, a do wyboriw zjawyło sia raptom 12-toch. Otoż dumaju, szczo procent sej cikom małenkij i dowodiaczyj, szczo prawybory preciń ne zistały ohołoszeni. Ja ne choczu żadnoj napasty, łysze choczu predstawyty riczy tak jak mały sia.

Preciń to je faktyczna prawda, szczo cila hromada spiznyła sia takoż na wybory, a potomu wsi prypały do wijta, zakidajuczy mu: czomuś ne ohołosyw prawyboriw, a wijt skazaw — se je charakterystyczne i poruczaju se uwazi Wys. Wydiłu krajewoho — szczo takij maw nakaz iz Starostwa, reczyncia prawyboriw ne ohołosyty. Szcze odnu ricz muszu wytknuty Wys. Wydiłowy krajewomu, szczo pokłykanyj na świdka Osadczuk ne zistaw peresłuchanyj, protywno nawit wijt sam zajawyw, szczo pijszow do lisa i win jemu ne doruczyw zawizwania, chotiaj tii peresłuchania trewały czotyry dny wid 14—18. ćwitnia 1902.

Na tim kińczu zakid tretyj, a prerechodżu do czetwertoho.

Czetwertyj zakid hłasyt' szczo w Petranci i w Łdzianim widbuły sia prawybory tohdy, koły wyborci niczo nie znajuczy, udały

sia na jarmarok do Riżniatowa. Otoż se zbywaje Wydił krajewyj pompatyczno każuczy szczo, Starostwo ne może czysłyty sia z tym szczo hdeś widbuwaje sia jarmarok i to jeszcze w susidnim powiti i dlatoho wybory perekładaty. Otoż ja ne znaju, szczo skazaty na takie sprawozdanie Wydiłu krajewoho. Preciń toj zakid je czorno na biłym, treba buło jeho uważnijsze pereczytaty. Meni duże prykro, szczo Wydił krajewyj może odno słowo dodawaty abo ujmowaty.

A se słowo, kotre Wydił krajewyj tu pomynuw je duże ważne — bo ne je tak, szczo wyborci udały sia na jarmarok a tohdy widbuły sia prawybory, ałe szczo wyborci niczo ne znajuczy o prawyborach, udały sia na jarmarok, a tohdy pryichaw komisar i wybory perewiw.

Inaksze jesły ja znajuczy o prawyborach iz swoho prawa zrezyhnowuju, a inaksze jesły ciła hromada niczo ne znajuczy, udaje sia na jarmarok, a tohdy wpadaje komisar i pereprowadżaje prawybory. Sim sia daśt takoż tołkowaty, szczo tak małyj procent prawyborciw jawyw sia w Petranci wseho 8. a w Łdzianim łysze 4.

Prychodim do piatoho zakidu. Hłasyt' win tak: W Nowyci wybory buły tajni w toj sposib, szczo krim wijta ne mih nichto znachodyty sia w sali wyborczoj — a pobicz toho komisar Topolnickyj ohołosyw tam fałszywyj rezultat wyboriw.

Wydił krajewyj zadawalaje sia łysze tym, szczo, każe, szczo toj wybir zistaw uneważnenyj, czohoż choczete?

Ja dumaju szczo se je ne wystarczajucze.

Ja dumaju, szczo z toho faktu szczo c. k. komisar ohołosyw fałszywyj rezultat wyboriw, szczo nikoho ne wpuskaw do sali, treba wytiahnuty ostrijszi konsekwencji, bo kuda zajdemo jesły c. k. komisarewy, kotryj je pokłykanyj do bereženia zakoniw, budemo pozwalaty zakon łomyty i doptaty?

To je preciń anarchia z dołu i to ne anarchija, ałe z hory. Otoż ja dumaju, szczo je słyby Wydił krajewyj sumlinno tii riczy braw, toby skazaw, szczo wże za dla toho samoho faktu treba uznaty, szczo toj wybir je neważnyj, bo tu chodyt' o charakterystyku, o systemu jak sia wybory pereprowadżały, bo taki wybory sut' nyższe naszoj czesty i naszoho dostojeństwa.

Otoż komisar Sowińskyj, Topolickyj i Tokar klasyczni świdky, szczo do tajnosty zapereczyły i skazały, szczo dokazom toho, szczo prawybory ne buły tajni je toje, szczo jak buło horjaczo to prawybory robyły sia ne w sali, ałe w sadi i podwirju. Otże pryznały sia do szcze odnoj neprawylnosty, szczo jak prawybory buły ohołoszeni w kancelarji hromady, to ony samowilno zrobyły sobi prawybory pid hołym nebom.

Perechodżu do zakidu szestoho. Hłasyt' win szczo, w Perekosach pysar z pryporuczenia komisara Dombrowskoho hołosuwaw aż za czotyroch neprysutnych prawyborciw, a kromi toho toj komisar chotia zistaw wybranyj Ilko Soroka, ohołosyw wybranym Jacia Hrebnyka.

Wydił krajewyj duże delikatno tuju sprawu traktuje, bo każe, czohoż choczete, hołos Jacia Hrebinyka je neważnyj.

Se dumaju ne wystarczyt, bo se je skandal, szczoby c. k. komisar dopuskaw sia fałszowania i nadużytia własty. Do kryminału z nym Panowe, skoro win takych riczyj dopuskaje sia, a ne łysze kazaty, szczo hołos Jacia Hrebinyka je neważnyj. Tak dumaju powynno buty, a jak Wy inaksze znajete zakon, etyku i moralnist, to pouczit mene... Fakt szczo komisar widważyw sia ohołosyty fałszywyj rezultat wyboriw i nakazaty Siarokowy pysarewy hołosowaty za czotyroch neprysutnych prawyborciw i prypysaty czuźi hołosy Hrebinykowy, se je signum temporis, signum electionis, signum praedestinationis, signum nominationis. Se ne je mij dohad, bo 6 świdkiw pered delegatom Namistnyctwa i samym prowynywszym urjadnykam w oczy potwerdyło sej tiażkij zakyd. Rozumije sia jako 7-myj świdok pysar Siarok tołkowawsia tym, szczo ne znaw zakona. No sej argument wystarczyt jak na pysara, ałe komisar Dombrowskij tołkowaw sia tym, szczo ne znaw ludej — otóż mih oden za czotyroch hołosuwaty.

W widpowid' na toje proszu uwzhladnyty, szczo se ne chto nebud hołosuwaw za czotyroch, ałe pysar, kotryj jemu sydiw pid nosom, komisar jeho ne mih ne znaty, a w proczim buło tam raptom aż 13 prawyborciw, otoż ne można skazaty, szczoby komisar ne mih ich rozpiznaty.

Wproczim protest każe, szczo komisar sam nakazaw jemu hołosuwaty za tych czotyroch neprysutnych wyborciw. Otoż ja łysze żal muszu wyrazyty, szczo toho dopustyw sia c. k. inspektor szkilnyj — bo jesły win tak pry prawyborach sia zachowuje, to jakżeż win dostojno i sprawedływo może uprawlaty tym uczytelstwom i szkilnyctwom w powiti.

Dalsze ne choczu sia nad tym zastanawlaty, ja sia nym zajmu pry debati szkilnoj

a tu zwertaju uwahu na se do czoho u nas wże taja etyka wyborcza dijszła.

Perechodżu do 7-oho zakidu. Hłasyt' win, szczo w Dowhoj Kałuskoj mymo szczo prawyborceju zistaw wybranyj Dmytro Melnyk, komisar Tokar zarjadyw stiślijsze hołosowanie meży Fediem Melnykom, a Ilkom Pawłowom.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zbywaje tii riczy duże łehko i każe: szczoż z toho, szczo Ilko Pawłow zistaw wybranyj, koły win widdaw hołos na Korytowskoho — otoż czoho choczete?

Ja preciń dumaju, szczo to za mała konsekwencyja z toho, szczo tu ne chodyt o ważniśt abo o uneważnenie odnoho hołosu, łysze o dokaz ciłoj systemy, o se, szczo komisar ciłkom nelegalno zarjadyw druhe hołosowanie a pry tim druhim zakazaw na Dmytra Melnyka hołosuwaty nawit z tym dodatkom Dmytro Melnyk, syn Fedia, abo Dmytro Melnyk czysło domu 3.

Tak ziznały wsi świdky i na se zwertaju uwahu Wysokoho Wydiłu krajewoho. Dodaty do toho treba, szczo toj druhij Dmytro Melnyk ne znachodyw sia ani na spysi, ani na łysti hołosowania.

Prychodżu do zakydu 8. Toj zakyd każe, szczo w hromadi Krasnij prawybory misto w kancelaryi hromadskij widbuły sia u strażnyka lisowoho w dobrach prezesa Centralnoho polskoho komitetu sudomirskoho, Ryziewycza.

Wydił krajewyj zbywaje to korotko, i każe, szczo toj zakyd neprawdywyj, bo prawybory widbuły sia ne u Ryziewycza, ałe u żyda Werfla. Ja chotiwjem tut nijakoj nejasnoty ne łyszyty i dla toho udawjem sia do Kałusza pyśmenno i nyni w toj sprawi łyst distawjem, w kotrim utwerdżaje meni osoba zowsim poinformowana, szczo wybory widbułyś taky u Ryziewycza. No, ałe to meńsze ważne. Wproczim tu ricz wyjaśniaje komisar Topolnickij, każuczy, szczo na deń napered pryjichaw na prawybory do Krasnoi i zajichaw do Ryziewycza, hde ciłu nicz perenoczuwaw. Otże możływo, ne choczu pereczyty, bo może Wydił maje błyższi informacyi, szczo prawybory u żyda Werfla sia widbuwały, ałe toj żyd Werfel meszkaje zaraz po druhoj storoni dorohy; zatym to mało znaczyt, czy to sia u Ryziewycza, czy u Werfla widbuwało, zawsze votum decidivum maw strażnyk Ryziewycz, i bez jeho woły komisar niczo ne robyw.

Ałe majemo dalsze świdoctwo, imenno wijta w Krasnij. Wijt toj każe, szczo w Krasnij jest dwi kancelaryi hromadski, odna u Mendiuka a druha u Werfla. Ja dumaju, szczo jak bnło 2 kancelarji, to prawybory ne buły prawno ohołoszeni, bo treba buło ohołosyty, kotra z tych kancelaryi maje sia rozumity, bo oczywydno odni szły do toji, a druhi do druhoji. Ałe Wydił krajewyj tym sia ne interesuje i toho pid uwahu ne bere. Ja tut złoj woli Wydiłowy ne prypysuju, ałe tilko, szczo sprawu traktowaw tak powerchowno.

A takoż pidnoszu, szczo protest pokłykuje na świdka świaszczenyka parocha Danyła Szkurhana, ałe win ne zistaw peresłuchanyj ani nema dowodu, szczo win zawizwanie do ślidstwa distaw.

Prychodżu do zakidu 9. Każe toj punkt, szczo w Łuci i Zawadci komisar agituwaw za wijtom, a w Werchny za uczytełem — Wydił krajewyj wdowolaje sia twerdżeniem, szczo świdky toje zapereczyły. Ałe jak sia maje faktycznyj stan riczy! Otże faktycznyj stan riczy takyj, szczo zakid toj zapereczyły tiji świdki, kotri buły w tim zaangażuwani bezposeredno, imenno inspektor Dąbrowskij i komisar Sowińskij, kotryj mymochodom pidnis szcze odnu neprawylnist', bo skazaw, szczo w odnij hromadi buw wijt ciłkom pijanyj. Jesły tak, to dumaju, szczo prawybory buły neważni, bo komisja buła nepoczytalna. Natomist świdok Wasyl Łesyk ziznaw, szczo komisar Dąbrowskij zahajujuczy prawybory widozwaw sia: Po innych gminach wybierają wójtów, a zatem i tu tak wypada". Otże toje treba uważaty, szczo to ciłkom zakyd potwerdżaje.

Prychodżu do zakydu 10. Otże protest każe, szczo w Kaminy komisar prymusowo kazaw zhaniaty żydiw do hołosowania (majemo wże druhu hromadu, hde żydy pryhnani bahnetamy żandarmiw hołosowały) a krim toho jest zakid, szczo komisar dopustyw małolitnoho Bergmana, kotoryj czysłyt 19 lit żytia do hołosowania.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe, szczo świdky toje zapereczyły, a szczo sia tyczyt Bergmana, to komisar skazaw, szczo chotiaj win maje 19 lit, to preciń duże staro wyhladaje i mohło sia zdawaty, szczo win pownolitnyj. Otże jakyj jest faktycznyj stan riczy? Takyj, szczo toj Alter Bergman ne znachodyt sia w spysi prawyborciw, i na to można prysiahnuty, a jak jeho ne buło w spysi, tak ne mih buty w listi. Ałe tut zajszło uriadowe sfałszowanie dokumentu.

Ja perehladaw ti akta wczera duże dokładno i znajszowjem, szczo pid czysłoju 74 jest Kość' Fedoryszyn, opłaczujuczy 5 koron 78 hel. podatku, pid czysłom 75. Josyf Ka-

mińskij opłaczujuczy 5 kor. 76 hel. e w seredyni meży tymy pozycjamy inakszym atramentom i inszoju rukoju umiszczena pofałszowana pozycya „75 a. Alter Bergman“, bez żadnoho podatku i bez czysła domu.

Otże Panowe! Tut takoż ne wystarczyt skazaty, szczo hołos Bergmana jest newažnyj, ałe szczo toje jest takoż markantne, szczo z tym argumentom mih sia widozwaty c. k. uriadnyk i szczo delegat Namistnyctwa hołos jeho pryniaw. Ja dumaju bo, szczo pry dopuszczeniu kohoś do hołosowania, ne jest mirodajne, czy kto staro wyhladaje czy młodo, tilko lista wyborcza; bo jakby hołosowano na pidstawi czy kto staro wyhladaje, to można by takich „starych“ z ciłoho świta nazbyraty i perewesty wybory, jak sia komu spodobaje.

Na tym zakinczu — bo wże pora pizna — zakid 10. Zakid 11. każe, szczo w Sływkach starostwo za wybir obiciało 1000 złot. na regulacyju Łimnyci i koncesyju na młyn, a komisar Topolnickij perowiw wybir wijta i żyda Moszka Rechtschaffena, kotryj ne maw pasywnoho prawa wyboru. A krim toho i tut jest zakid, szczo prawybory ne buły ohołoszeni. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho zadowalaje sia tym, szczo hołos Rechtschaffena uneważniaje ałe zapereczuje na pidstawi świdkiw zakidy tak szczo do zapomohy jak i szczo do ohołoszenia prawyboriw.

A jakyj jest faktycznyj stan riczy? Szkoda szczo doperwa wczera akta wyborczi można buło pereczytaty, bo ich warto buło na pamiat' sia nawczyty. Świdky potwerdyły, szczo komisar wyborczyj sprawdi pozwoływ hołosowaty Moszkowy Rechtschaffenowy, kotoryj opłaczuje 2 halery, każu dosłiwno dwa halery podatku i znachodyt sia zapysanyj jako poślidnyj żebrak w listi wyborczij.

Pysar Waśkiewycz, peresłuchanyj jako świdok, świdczyt' wprawdi, szczo wybory ohołoszeno na 5 lub 6 dnej napered. Ałe to jest neprawdopodibne, bo świdky ziznajut, szczo w seli nikto ne czuw o prawyborach. A preciń Sływky, to hromada tak mikroskopijno małeńka, szczo otec Lewickij, kotryj preciń stykaje sia z parafianamy, bo musyt, ne czuw nyczoho wid ludej pro prawybory, a zatim ne buły ohołoszeni.

Ne znaju otże, na jakij pidstawi Wydił krajewyj każe, szczo piśla ziznania otca Lewickoho, prawybory buły ohołoszeni, koły otec Lewickij własno to zapereczuje.

Takoż świdczyt otec Lewickij, szczo ludeż własno zapomohu i koncesyju na młyn z prawyboramy łuczyły i pubłyczno howoryły, szczo ne treba prawytelstwu pereszkodu pry prawyborach robyty, bo tojeż regulacyju Łimnici i koncesiju na młyn obiciało.

Perechodżu do zakidu 12-ho. Zakid toj hłasyt w protesti, szczo w Chotiny komisar kazaw zaperty peredni dweri i zariadyw hołosowanie w toj sposib, szczo wid dekotrych prawyborciw widbyraw po 2 razy hołosy, a 16 prawyborciw ne dopustyw do hołosowania. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe, szczo zakyd toj sam sia zbywaje i jest nemożływyj dla toj pryczyny, szczo na 171 uprawnenych shołosyło sia do wyboru 73, otże toj fakt maje niby wże sam soboju dowodyty, szczo prawybory buły ohołoszeni, a resztu zakidiw każe oczewydno, szczo świdky zapereczajut. Otże jakiż je faktycznyj stan riczy? Takyj, że zakid toj zapereczyła 1 tilko czast' świdkiw, a to wijt, pysar, policjant i żandarm. Ałe inszi swidki, jak Drohomireckyj, Drahan i i. potwerdyły, szczo prawybory ne buły ohołoszeni. Wsi świdky każut: my sia dowidały wid Korytowskoho. Ja dumaju, szczo kożdyj horożanyn maje sia dowidaty uriadowo wid Starostwa i zwerchnosty hromadskoi, a ne prywatno wid Korytowskoho.

Szczo do zakidu 13-ho, toj hłasyt, szczo didycz Henryk Mierzyńskyj z Dubowyci, nakazuwaw komisarowy Dombrowskomu, kto maje wyjty wyborcem w hromadi Dołżci i Dombrowi.

Otże Wydił krajewyj na pidstawi świdkiw Dąbrowskoho i Mierżyńskoho zapereczuje toj fakt i tołkuje tak, szczo Mierzyńskyj buw duże cikawyj, jakij jest rezultat w Dołżci i Dąbrowi i dlatoho jeho, jako pryjatela zapytuwaw, jak tam wybory wypały?

A krim toho pojawyło sia w uriadowym dokumenti, imenno w ślidstwi protokołu Namistnyctwa wyrażenie, szczo to „kłamstwo“ i szczo oryginał łystu dla toho ne jest załuczenyj, bo kłamstwo bułoby sia wykryło. Moi Panowe, samo słowo „kłamstwo“ — to wyrażenie neparlamentarne i ne powynno sia znajty w dokumenti uriadowym.

Ałe na se ja na żal skazaty muszu, szczo se ne jest kłamstwo; tut znachodyt sia peredomnoju toj oryginalnyj łyst p. Henryka Mierzyńskoho do p. Apolinara Dąbrowskoho.

Toj łyst w oryginali znachodyt sia, ot jak Panowe baczyte, w moich rukach, poriwnajte Panowe pidpis p. Mierzyńskoho na tim łysti i pidpis p. Apolinara Dąbrowskoho, z pidpysamy protokołu Namistnyctwa. JE. p. Marszałok pozwołył meni toj łyst pereczytaty (*czyta*):

Wielmożny Panie Inspektorze!

Wasyl Tichur, przysiężny gminy Dołżka ma być wybrany na prawyborcę, którego polecam W-u Panu, przy tej

sposobności łączę wyrazy prawdziwego poważania

jako życzliwy sługa

Henryk Mierzyński.

A potim post-scriptum (*czyta*):

Wójt Dołżyński bardzo popiera Wasyla Tichura.

Na Dąbrowę ułożono na prawyborcę Michała Telwacha, którego wójt popiera.

Na druhoj storoni toho dokumentu w czasty atramentom, w czasty ołowkom stoit taka dopyska: — czytaju posłusznyj raport c. k. komisara *(czyta)*:

W Dąbrowej został wybrany Michał Telwach.

Z szacunkiem

A. Dąbrowski.

to atramentom, a ołowcem:

W Dołżce został wybrany Wasyl Tiahur.

A. Dąbrowski.

Otże ja dumaju, szczo se wykrut, szczo p. Mierzyńskij zapytaw komysara wyborczoho łysz, chto zistaw wybranyj, bo se ne jakij wijt abo pysar hromadskij, kotryj dobre czytaty i pysaty ne wmije, ałe to p. Mierzyńskij, kotryj szczoś bilsze znaje i rozumije. Takij czołowik jesły chocze znaty, jakij jest rezultat wyboriw, napysze: Upraszam o doniesienie, kto wybrany został", tak sia takij łyst stylizuje, a ne tak jak proczytwajem.

A potom, moi Panowe, toj wykrut ciłyj zbywaje se post scriptum, kotre wskazuje, szczo p. inspektor słuchaw toho, szczo mu perełożenyj rozkazaw i szczo toj didycz panu c. k. komisarewy prosto daje preporuczenie, rozkaz exequatur, kotryj rozkaz i zistaw wypownenyj.

Ja moi Panowe, ne budu zastanawlaw sia dowho nad tym łystom, bo toj łyst sam soboju howoryt, szczo toj inspektor, toj predstawytel Wysokoho Prawytelstwa ne zachowuje dostojenstwa prawytelstwa, łysz słuchaje, szczo jemu p. Mierzyński rozkazuje.

Wproczim toj fakt ne jest widirwanyj, boż toj sam komisar Dombrowski sam w protokoli pryznaje sia, szczo kromi didycza Dubowyci udawaw sia do didycza Werchni, a komisar Topolnickyj do lisnyczoho w Krasnij. Toj fakt dowodyt, szczo prawytelstwo tanciuje tak, jak jemu p. Mierzyńskij abo jemu podibni zahrajut.

Prychodżu do zakydu 14 i poślidnoho.

14. zakid każe, szczo pry samych wyborach kartky na komisyi kydano bez żadnoj kontroli jak chto chotiw misz masz, do szapki, kapelucha, czy nawit' i urny, tak, szczo oden czołowik mih kilka kartok naraz kynuty.

Druhij zakid, szczo komisya uriadowała aż w tretim pokoju, a zatim, szczo wybory buły ciłkom tajni.

Tretyj zakid, szczo w sały buły agitatory, czetwertyj, — chto hołos widdaw, musiw sia zaraz wynosyty, piatyj, szczo mymo prysutnosty p. komisara Sowińskoho i żandarmiw, agitatory wydyrały wyborciam kartky legitymacyjni. Szestyj zakid: komisya uneważnyła hołosy, jesły chto kazaw p. Korytowskij abo p. Karytowskij, a ne uneważnyła, jesły chto skazaw „nasz pan fizyk" abo „pan fizyk".

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe, szczo wsi świdky zapereczyły tym zakydam.

Otże ja muszu na żal skazaty, szczo tak sia ricz ne mała, bo sut' świdky, kotri ti zakydy ciłkowyto potwerdyły.

Świdok Wasyl Łesyk podaw, szczo buły dwa pokoi wełyki a oden duże małeńkij. Perszyj pokij buw tak wełykij i wyhidnyj, szczo ciłkom wyhidno wsi wyborci i komisyja mohła sia w nim pomistyty, a tymczasom tretiu ciupku dla komisyji pryznaczno.

Toj sam świdok Łesyk potwerdżaje, szczo na sały prystupyw do neho zastupnyk burmistra z Kałusza i skazaw, pamiętajcie abyście głosowali na p. doktora Wursta.

Świdok Petro Ślusarz czuw łysz zahalno hołos na dr. Wursta.

Do Fedora Halkiewicza komisar Sowinkij pry komisyji na hołos kazaw: „Halkiewicz, to porządny człowiek".

Świdok Zachar Sawczuk świdczyt, szczo koły iszow do hołosowania, szeptano jemu na hołos „Adolf Wurst" a Pan starosta widozwaw sia na hołos: „To zastępca wójta z Pijła".

Świdok Mychajło Jurkiw koły iszow do hołosowania kazaw p. Sowińskyj „To pisarz gminny" na szczo Starosta wizdozwaw sia lubo: „Kiedy pisarz gminny, to nasz przyjaciel, będziemy widzieć, co on nam powie".

Na se wsio Wydił krajewyj każe, szczo świdky zapereczyły wsi zakydy protestu.

Moi Panowe! rozumiju, szczo tiażko jest pryznaty sia do wyny, jesły chto nadużytie popownyw. Ałe tu z tych świdkiw, kotri ne bojały sia wynownykam w oczy zakydiw powtoryty szczoś inszoho wychodyt

Z toho wychodyt, szczo sam p. Starosta, szczo sam p. komisar Sowińskyj wże pry samij urni wyborczij agitowały i szeptały z zadu z peredu i z bokiw ludiam, na koho tiiż majut hołosowaty. Nadto świdok Myketa Dwulitczuk wyrazno potwerdyw, szczo żydy w prysutnosty żandarmiw wyderły jemu kartu legitymacyjnu.

Świdok Michał Sowiński każe, szczo buw słabyj i dlatoho spiznyw sia trocha na wybory, pryjichaw fiakrom i zajichaw wid razu na pidwirie. Otże tak odno jak i druhe zhadżaje sia z tymy faktamy. Bo p. Sowiński pryjichawszy musiw wydity, jak Dwulitczykowy to indywiduum kartu wyderało.

Świdok Ilko Bodnar howoryt, szczo buw stysk. Pytaju dlaczoho maw buty stysk, jesły buły dwi sały wełyki? Dlatoho, szczoby agitatory mały misce i mohły obrablaty ludej.

Wproczim ziznały sami człeny komisyi Fedor Tymkiw, Jan Malski, Ludwik Fuss i Atanas Boryneć bez obyniakiw, szczo jesłyby chtoś skazaw buw „nasz fizyk“ to ony bułyby toj hołos pryniały i na p. Wursta zapysały, bo p. Wursta wsi w powiti znajut w protyw opołożnosty do p. Korytowskoho, kotroho niby ni w miści ni w powiti nichto ne znaje.

Otże Panowe, tak bezstoronno, tak legalno perewedeno wybory w powiti Kałuskiml Kińczu.

Neraz Wy Panowe howoryły, szczo brudy w kraju popowneni Wy choczete w kraju praty, ne raz Wy howoryły, szczo na własnym miscy, za jake Sojm, uważajete, wy choczete wysłuchaty i zważyty wsi zakydy storony pokrywdżenoj, ne raz Wy zapewniały, szczo bezprawnostiju wy brydyte sia i osudżajete.

Pokażit otże czestni Panowe, szczo wsi Waszi zapewnenia polahajut ne na słowach i frazach ałe diłach.

Dostojni Panowe! Narid ruskij ne propaw i ne propode, chotiajby ani oden posoł ruskij tut ne wijszow, chotiajby ani oden posoł ruskij tut ne zasidaw.

Ałe tut chodyt o Waszu własnu powahu, o Wasze własne dostojeństwo, tut chodyt o Waszu własnu sławu o Waszu własnu cześć. Pryhadajte sobi Panowe, szczo Sojm uhorskij uneważnyw wybir łysze dlatoho, szczo oden kandydat pered wyboramy wyborciw hostyw.

A czyż na Was żadnoho wrażenia ne zrobyt toj łyst, kotroho żadni ziznania ani wykruty wynownykiw w niczim osłabyty ne mohut?

Ja zi swojej storony stawlu wnesok na uneważnenie toho wyboru z powitu Kałuskoho, a kołyby Wysoka Pałata ne chotiła do toho wnesku sia prychyłyty, szczoby akta toho wyboru zwernuty Wydiłowy krajewomu do dopownenia i peresłuchania tych świdkiw, kotri jeszcze peresłuchani ne zistały.

(*Brawa i oklaski z ław rnskich*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Komisarz rządowy hr. Łoś, udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.**

Wysoki Sejmie!

P. ks. Bohaczewski w swojem przemówieniu przedstawił zarzuty, tak jak są podane w proteście, nie biorąc dostatecznej uwagi na wynik dochodzenia przeprowadzonego wskutek tego protestu.

Wobec tego widzę się w obowiązku przynajmniej niektóre ważniejsze zarzuty wyjaśnić, tak jak one przedstawiają się po przeprowadzonem dochodzeniu.

Przedewszystkiem podniesiono zarzut, że starosta udzielił wójtom tajnej instrukcyi, w tym kierunku, ażeby terminu prawyborów nie ogłaszano ustnie tylko pisemnie i to na krótki czas, kilkanaście godzin przed wyborami. Ten zarzut powtarza się także w innych protestach.

Otóż ja muszę skonstatować, że ani w tym, ani w żadnym iunym wypadku ten zarzut nie został udowodniony.

Faktycznej podstawy tego zarzutu szukać należy w tem, że starostowie, jak przy każdej innej ważniejszej sprawie, tak i przy wyborach urządzają zebrania wójtów, aby ich pouczyć o ciążących na nich obowiązkach.

Stwierdzić muszę, że w innych wypadkach, z powodu protestów przeciw innym wyborom, przesłuchiwani byli wójtowie ze wszystkich gmin i wszyscy ten stan rzeczy potwierdzili, a żaden z nich nie zeznał, aby przy tej sposobności starosta udzielał im jakiejkolwiek innej tajnej instrukcyi.

W związku z tem pozostaje drugi zarzut mianowicie, że termin prawyborów w niektórych gminach nie był ogłoszony n. p. w Jasieniu, gdzie nawet wójt nie wiedział o prawyborach. Dopiero gdy komisarz wyborczy na prawybory zjechał, posłano posłańca po wójta.

Otóż ja muszę stwierdzić, że w niniejszym wypadku, co zresztą ks. Bohaczewski sam podniósł, okólnik starostwa o wyzna-

czeniu terminu prawyborów ekspedyowany został ze starostwa 5. sierpnia, a prawybory odbyły się od 12. do 23. sierpnia, a więc zawiadomienie wyszło najmniej o 7 dni naprzód.

Co się tyczy Jasienia, stwierdzono przy dochodzeniu, że niektórzy włościanie tamtejsi, a do tych należy i wójt, posiadają w górach łąki, i że na sianokosy wychodzą w poniedziałek rano, a wracają aż na niedzielę do domu.

Otoż tak się stało, że gdy zawiadomienie starostwa do gminy nadeszło, wójta nie było w domu, jednak pisarz gminny zaraz je ogłosił i termin prawyborów był w gminie wiadomy.

Potwierdzają to nietylko wójt i pisarz gminny, jak ks. Bohaczewski podniósł, ale i świakowie w proteście powołani.

Mianowicie przesłuchani zostali: Jurko Margus Leoniw, powołany w proteście, który zeznał (*czyta*):

»Podczas wyborów sejmowych byłem przez cały tydzień od poniedziałku rano do soboty wieczór na kośbie siana w Łazach oddalonych przeszło półtorej mili od wsi, dlatego o rozpisaniu i przeprowadzeniu praprawyborów nic nie wiem i nic zeznać nie mogę«.

Tak samo zeznali Matwij i Mikołaj Szołopak, zaś dalsi świadkowie, mianowicie: Paweł Floh gospodarz z Jasienia zeznaje: »podczas prawyborów byłem obecny. Skoro na parę dni przed terminem nadeszło zawiadomienie ze starostwa, pisarz gminny ogłosił termin na piśmie w kancelaryi gminnej, na karczmie i w kilku innych miejscach a nadto ustnie głosili policyant, pisarz nawet i ja sam«.

Dalszy świadek Roman Lewicki gr. kat. stanu wolnego zeznaje: »jako wyborca w gminie Jasień potwierdzam, że termin wyborów był w gminie naszej należycie ogłoszony i to plakatami umieszczonymi na kilku miejscach, tudzież ustnie przez policyanta gminnego, który chodził po wsi zawiadamiać wyborców, tak n. p. był u mnie w domu«.

To są zeznania świadków.

Dalszy zarzut, że prawybory nie były ogłoszone w Przysłupnie i Majdanie, nie został sprawdzony.

Powołany na świadka ks. Lewicki zeznał, że nie pamięta, czy było ogłoszenie o wyborach przybite, zaś inni świadkowie stanowczo zeznali, że termin był ogłoszony.

Tak samo nie jest uzasadniony zarzut, że nie był ogłoszony termin prawyborów w gminie Śliwki, gdyż wszyscy powałani w proteście świadkowie temu zarzutowi zaprzeczają.

Dalej podniesiono w proteście, że w gminach Petranka i Krasna starostwo wyznaczyło termin prawyborów na dzień, w którym się odbywał jarmark w Rożniatowie, gminie powiatu dolińskiego. Rzeczywiście tak było. Jednakże gdyby się chciało uwzględnić przy rozpisywaniu wyborów wszystkie dni targowe i jarmarczne, jakie się odbywają nietylko we własnym powiecie, ale także w sąsiednich powiatach, to istotnie trudnoby było znaleść odpowiedni czas na przeprowadzenie prawyborów.

Podniesiono dalej zarzut co do wyboru w gminie Perekosy, że tam został zmieniony rezultat głosowania i zapisano więcej głosów, aniżeli było wyborców. Przyznaję, że w gminie Perekosy zaszła istotnie ta nieprawidłowość, że pisarz gminny głosował za 3 nieobecnych wyborców i że wskutek tego rezultat głosowania został zmieniony. Przyznaję także, że było rzeczą komisarza wyborczego do tego nie dopuścić, a jeżeli do tego dopuścił, to da się to chyba tem wytłómaczyć, że komisarzem wyborczym był inspektor szkolny, który z dotyczącym przepisem ordynacyi wyborczej nie był zapewne dostatecznie obznajomiony.

Co się tyczy sfałszowania wyniku wyborów w Nowicy, to wprawdzie podniesiono w proteście zarzut, że tam ogłoszono inny wynik głosowania, aniżeli faktyczny, jednakże zarzut ten nie został bliżej zbadany a to dlatego, ponieważ już starostwo unieważniło ten mybór i rozpisało nowy. W aktach wyborczych nie znalazłem protestu, który przeciw temu wyborowi wniesiono, ani też rezolucyi starostwa, którą ten wybór unieważniono. Dlatego też nie mogę bliżej wyjaśnić i ocenić powodów, dla których starostwo pierwszy wybór unieważniło.

Wreszcie co do listu, o którym wspomniał ks. Bohaczewski, a który nie był dołączony do protestu, stwierdzić muszę, że ani o gminie Dąbrowa, ani o Dołżce, do których się ten list odnosi, nie ma żadnej wzmianki w proteście, jakoby tam wybory odbyły się nieprawidłowo.

Więc chociażby istotnie p. Mierzeński do komisarza wyborczego list ten pisał, to jeszcze nie dowodzi, że komisarz dopuścił się jakiejś nieprawidłowości.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Przepraszam, ale rozprawa została już zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby dłuższą odpowiedzią na zarzuty, podniesione przez ks. Bohaczewskiego przeciw ważności wyborów tembardziej, że po większej części odpowiedział już na nie p. komisarz rządowy, muszę jednak kilka słów powiedzieć w obronie słuszności i w obronie Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę, że podniesione tu przeciw wyborowi nieprawidłowości i niedokładności wtedy dopiero mogą wpłynąć na ważność lub nieważność wyboru i wtedy je Wydział krajowy może uwzględnić, jeżeli jest udowodnione, że wpłynęły one na ważność pewnego głosu i że wskutek tego głos ten odpadł. Otóż zarzutów, co do których nie zostało udowodnione, iżby one wpłynęły na wybór, nie może Wydział krajowy uwzględnić. Ks. p. Bohaczewskiemu jednak to stanowisko Wydziału krajowego nie wystarcza; nawet wtedy, jeżeli Wydział krajowy unieważni głos, jak to się stało np. w Perekosach, jak to się stało z Bergmannem i z głosem Rechtschaffena, albo jeżeli Wydział krajowy przedstawia, że jakieś podniesione w proteście rzekome nadużycia nie miały wpływu na wybór, dlatego, że wyszli przy takim wyborze wyborcy i tak głosowali przeciw kandydatowi, na którego spodziewano się, że będą głosowali.

Mnie się zdaje, że, jeżeli Wydział krajowy takie głosy unieważnił, to swoje uczynił, a dalsze jakieś napiętnowanie przebiegu wyborów to może ks. p. Bohaczewskiemu pozostawić.

Niewłaściwym dalej jest zarzut, że starostowie mieli wydać tajne okólniki do wójtów, ażeby ogłoszenie prawyborców w ten sposób przeprowadzili, by nikt prócz pozyskanych i zaufanych wyborców nie wiedział, kiedy i jak się wybory będą odbywały. Wydział krajowy utrzymuje, że zarzut ten nie został udowodniony. I naturalnie. Zarzuca jednak ks. p. Bohaczewski, że Wydział krajowy w tym względzie polega na zeznaniach p. komisarza i wójtów. A na czyich zeznaniach ma polegać? Jeżeli prawdą jest, że starostowie dali wójtom tajne instrukcye, to musi się pytać wójtów i komisarzy.

Wtedy możnaby całą tę sprawę przeprowadzić i wtedy byłby dowód na to, że wójt to mówił; czyli innemi słowy trzeba polegać na tych świadkach, którzy byli obecni i mogli jedynie to zeznać.

Jednak ks. Bohaczewski utrzymuje, iż dowodem, że to było prawdą, jest okoliczność, że w aktach nie wszystkie znajdują się ogłoszenia. To jest prawdą. Jednak w przeważnej liczbie wypadków znajdują się dokumenta, bo ks. Bohaczewski sam cytował, że ogłoszenie nastąpiło tego a tego dnia.

Więc ogłoszenie było, — ale nikt o niem nie wiedział. Ale to nie jest dowodem, że ogłoszenia nie było i nie może wpływać na ważność wyboru, bo ordynacya wyborcza nie wymaga, ażeby było ogłoszenie, tylko żeby było skonstatowane przez władzę, że wybór ogłoszono w odpowiednim czasie. A to jest skonstatowane.

Dla Wydziału krajowego nie było zatem żadnego powodu, dla któregoby miał był sądzić, że rzeczywiście wychodziły takie tajne instrukcye, któreby nakazywały ogłoszenie wyborów w ten sposód, ażeby wybór odbyć się nie mógł. W tych zaś wypadkach, w których te okoliczności skonstatowano, pokazuje się, że ogłoszenie nastąpiło w 3, 4 lub 5 dni naprzód.

Mnie się zdaje, że to wystarczy. Jak z jednej strony są świadkowie — zdaniem ks. Bohaczewskiego — jak np. wójt, pisarz gminny, komisarz, którzy oświadczyli, że w pewnej gminie wybór był ogłoszony, to ja tym świadkom nie mogę przeciwstawiać innych, jak tych, którzy byli zacytowani. A ci ostatni zeznają po największej części w ten sposób, jak: ja o wyborach nie wiedziałem, tyle godzin byłem w domu, wtedy i wtedy mnie nie było. Tak samo, jeżeli przyznaję, że tamci świadkowie, którzy świadczą o spełnieniu obowiązku przez siebie samych, są do pewnego stopnia wiarygodni, to z drugiej strony przeciwstawienie świadka takiego, który mówi, że nic nie wiedział, nie może być wystarczające i nie może skłonić Wydziału krajowego, ażeby wniósł Wysokiej Izbie na uznanie wyboru za nieważny, który bądź co bądź wykazuje, że kandydat wybrany otrzymał o 31 głosów więcej aniżeli inny. Więc to jest przecież tak znaczna większość, że chyba jeden, dwa, trzy lub cztery głosy na ważność w tym wypadku wdływać nie mogą.

To samo odnosi się do okoliczności, czy żydzi zostali do głosowania przez żandarmów sprowadzeni; dlaczego kto przyszedł na wybory, jest obojętną dla Wydziału krajowego rzeczą. Mnie obchodzi tylko, kto głos oddał i czy oddał.

Co się tyczy samego wyboru, to te zarzuty chciałem kilku słowy odeprzeć a mia-

nowicie najważniejszy z nich, który gdyby wpłynął na ważność wyboru, byłby słuszny t. j. zarzut, że na Jarosława Korytowskiego padło kilka głosów, które niedokładnie określały jego osobę.

Ja zawsze wypowiadałem to zdanie, że chociaż imię jest czasem przekręcone, nazwisko trochę niedokładne, to jednak komisya nie powinna głosów takich uznawać za nieważne, które wskazują, że wyborca chciał głosować na pewną osobę. Ale te wszystkie nawet głosy zliczywszy — których tu jest około 600 — to one nic nie zmieniają ani w stosunku głosów, ani nie wpływają na wynik wyborów. Dlatego proszę, by Wysoka Izba uznała ten wybór za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. ks. Bohaczewski postawił wniosek na przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Wydziału krajowego. Wniosku tak postawionego nie mogę poddać pod uchwałę Izby, ponieważ gdyby przeszedł, nicby się nie zostało i nie wiadomemby było, jak sprawa została załatwiona. Dlatego mojem zdaniem najlepiej będzie, jeśli Wysoka Izba w ten sposób da wyraz swemu przekonaniu, że głosować będzie nad tem, czy wybór jest ważny, czy nieważny.

Poddam więc pod głosowanie wniosek pozytywny. Ponieważ jednak p. Bohaczewski postawił jeszcze wniosek odraczający, ażeby sprawę tę odesłać napowrót do Wydziału krajowego celem ponownego jej zbadania, przeto poddam przedewszystkiem ten wniosek pod głosowanie. Jeśliby ten wniosek przeszedł, to wszelkie dalsze głosowanie odpadnie. Gdyby uzyskał mniejszość, to poddam pod głosowanie pozytywny wniosek Wydziału krajowego. Poddaję zatem obecnie pod głosowanie odraczający wniosek p. Bohaczewskiego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Poddaję zatem pod głosowanie, kto uznaje wybór p. Wursta na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu kałuskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór ten uznany za ważny.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Wpłynęły jednak 2 wnioski nagłe. Proszę p. Sekretarza o ich odczytanie.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Wniosek nagły

posła Krempy i tow.

Dnia 16. lipca 1904 o godz. 7, wieczorem, w czasie, w którym prawie wszyscy mieszkańcy, zatrudnieni robotami polnemi, znajdowali się w polu, spłonęło w Babulach powiatu mieleckiego dziewiętnaście prawie największych gospodarstw, mieszczących w sobie 40 budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Z ruchomości i nagromadzonych zapasów siana, część zboża ze zbiorów tegorocznych, drzewa na budynki i t. d., nikt nic uratować nie potrafił, gdyż w pół godziny stały wszystkie zabudowania w płomieniach. Dziewiętnaście rodzin bez dachu nad głową, częścią bardzo mało a częścią wcale nie ubezpieczeni potrzebują ratunku.

Z tego powodu stawiam nagły wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić stosowną zapomogę rzeczonym pogorzelcom w gminie Babulach.

Lwów, dnia 4. października 1904.

Wnioskodawca:
Franciszek Krempa.

Włodek, Bojko, Rayski, Oleśnicki, Bohaczewski, Stapiński, Effinowicz, Sękowski, Barabasz, Ostapczuk, Staruch, Szwed, Maiss, Tomaszewski, Korol, Mazikiewicz, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Maryewski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo! Pomiędzy gminami dotkniętemi tegorocznemi klęskami pożarów, jakie się wydarzyły w różnych stronach naszego kraju, znajduje się także i gmina Babule, w powiecie mieleckim.

Oto w dniu 16. lipca, o godz. 7. wieczorem, kiedy wszyscy prawie byli w polu przy robocie, w tej to wsi z niewiadomej dotąd przyczyny, wszczął się pożar, skutkiem którego padło pastwą płomieni 40 zabudowań największych prawie gospodarstw.

Wszystkie zapasy 19-tu rodzin, jak: siano, koniczyna, część zboża już zwiezionego, narzędzia rolnicze, sprzęty domowe, odzież, drób, niektórym trzoda chlewna, pszczoły, drzewo budowlane, opałowe i t. p. w pół godziny objęte ogniem, spaliło się doszczętnie. Oprócz tego spaliła się tam kasa z pieniędzmi gminnemi i księgi urzędu gminnego, znajdujące się u naczelnika gminy.

Szkoda ubezpieczona zaledwie na 18. tysięcy kor., wynosi ponad 80 tysięcy koron.

Ponieważ wszystkim Panom wiadomo co to znaczy uledz takiemu zniszczeniu, więc popieram tę petycyę, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do

komisyi budżetowej, z gorącą prośbą, aby komisya budżetowa zdała o tym wniosku na jednem z najbliższych posiedzeń odpowiednie sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Krempa wniosek na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie postawił p. Krempa dodatkowy wniosek, by komisya zdała z tego wniosku sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Wniosek nagły

posła Bojki i tow.

Dnia 1. października wybuchł groźny pożar w gminie Nieczajnie powiatu Dąbrowskiego. Gdy połowa prawie mieszkańców wydaliła się na odpust do Tuchowa, a wiatr powstał niezwykły, spłonęło 25 gospodarstw włościańskich z 40-ma budynkami, sprzętami gospodarskiemi i krestencyą zbożową.

Wobec tego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy dla tych pogorzelców uchwalić z funduszów krajowych odpowiednie wsparcie.

Lwów dnia 4. października 1904.

Wnioskodawca
poseł Bojko.

Włopek, Stapiński, Rayski, Merunowicz, Lipiński, Bednarski, Jabłoński, Tomaszewski, Maryewski, Bohaczewski, Vayhinger, Oleśnicki, Huryk, Korol, Huza, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Żardecki, Szwed.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo! Gmina Nieczajna w powiecie Dąbrowskim w ostatnią sobotę została dotknięta wielką klęską pożaru, którego pastwą padło 45 gospodarstw włościańskich z całą krescencyą zbożową i sprzętami gospodarczemi. Wioska ta tego roku nieszczególnie wygląda, bo były bardzo kiepskie urodzaje, prócz tego została dotknięta ogromną klęską braku wody, a z powodu zamknięcia studni włościanie musieli z daleka przynosić wodę dla swego użytku. A teraz przed zimą grozi im powszechna klęska. Dlatego pozwoliłem sobie postawić ten wniosek, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Bojko wniosek na odesłanie swego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Poseł Fruchtman zda sprawę z uzupełniających wyborów do komisyj. Udzielam mu głosu.

P. **Fruchtman.** Oddano kartek 86; absolutna większość 44, z tego otrzymali 60 głosów: na kwestorów: pp. Korytowski, Michalski, Ochrymowicz i Traczewski, na rewidentów: pp. Agopsowicz, Baworowski, Bednarski, Buynowski, Lityński, Mazikiewicz, Merunowicz, Mogilnicki, Puzyna Roman, Rudrof, Tomaszewski i Torosiewicz. Na 1 członka komisyi budżetowej: p. Korol; komisyi administracyjnej: p. Jabłoński; do komisyi bankowej: p. Kraiński Władysław. Reszta głosów rozstrzelona.

Marszałek. Ci posłowie zatem zostali wybrani.

Podam jeszcze do wiadomości ukonstytuowanie się tych komisyj, których na ostatnim posiedzeniu nie wymieniłem i tak: komisya administracyjna ukonstytuowała się, wybierając swym prezesem p. Szeptyckiego, I-ym zastępcą p. Wodzickiego, II-gim p. Gniewosz, sekretarzami pp. Cieńskiego, Leszka i Sozańskiego; komisya bankowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym

p. Kraińskiego Władysława, zastępcą p. Abrahamowicza, sekretarzem p. Merunowicza; budżetowa przewodniczącym p. Dunajewskiego, I. zastępcą p. Kazimierza Badeniego, II. zastępcą p. Abrahamowicza, sekretarzami: I. p. Głąkińskiego i II. Niezabitowskiego; drogowa: przewodniczącym p. Mycielskiego, I. zastępcą p. Salę i II. zastępcą p. Urbańskiego Mieczysława, sekretarzem p. Starzyńskiego; gminna: przewodniczącym p. Jaworskiego Apolinarego, zastępcą p. Stadnickiego, I. sekretarzem p. Górskiego i II. sekretarzem p. Bala; kolejowa: przewodniczącym p. Zaleskiego, zastępcą p. Męcińskiego, sekretarzami pp. Schätzla i Skołyszewskiego; petycyjna: przewodniczącym p. Michalskiego, zastępcą p. Michałowskiego, sekretarzami pp. Szpondra i Wilczkiewicza; sanitarna: przewodniczącym p. Gołuchowskiego, zastępcą p. Marsa, sekretarzem p. Wursta; szkolna: przewodniczącym p. Czartoryskiego, zastępcą p. Tarnowskiego Stanisława, sekretarzami I. Tomaszewskiego, II. Mogilnickiego.

W ten sposób już wszystkie komisye zostały ukonstytuowane.

Proszę p. sekretarza o odczytanie jeszcze jednego wniosku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej założył w Stryju wyższą szkołę realną i żeńskie seminaryum nauczycielskie z językiem wykładowym polskim.

Wnioskodawca:

Fruchtmann w. r.

Tarnawski, Tomaszewski, Bojko, Vayhinger, Huza, Głąbiński, Skołyszewski, Bednarski, Maryewski, Jahl, Jabłoński, Żardecki, Łazarski, Lipiński, Merunowicz, Maiss, Loewenstein, Cielecki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym ednego z najbliższych posiedzeń.

Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

do Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Ustawą z dnia 11. czerwca 1901. Dz. u. p. Nr. 66. postanowiono (§. 1), iż następujące drogi wodne, jako to:

a) kanał spławny od Dunaju do Odry,

b) kanał spławny od Dunaju do Mołdawy około Budziejowic wraz z kanalizacyą Mołdawy od Budziejowic do Pragi,

c) kanał spławny od kanału Dunaj-Odra aż do środkowej Łaby wraz z kanalizacyą części Łaby od Mielnika ku Jaromierzowi,

d) połączenie spławne od kanału Dunaj-Odra aż do dorzecza Wisły i aż do części spławnej Dniestru, mają być wykonane kosztem Skarbu Państwa przy współudziale krajów. Zarazem orzeczono w §. 6., iż wszystkie w §. 1. wymienione drogi wodne mają w tych krajach, których reprezentacye oświadczyły gotowość przyczynienia się w myśl ustawy do kosztów budowy, być rozpoczęte najdalej w roku 1904.

Otóż Sejm galicyjski uchwalił podobną ustawę w dniu 27. października 1903., a ustawa ta uzyskała sankcyę Najwyższem postanowieniem z dnia 2. marca 1904 i ogłoszoną została w dzienniku ustaw krajowych Nr. 36.

Wobec tak stanowczego przepisu ustawy o drogach wodnych i wobec gotowości, z jaką kraj przyjął na siebie przypadające nań ciężary, zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że roboty koło budowy drogi wodnej ustępem D. §. 1. ustawy wodnej objęte, mianowicie koło połączenia spławnego kanału Dunaj-Odra z dorzeczem Wisły, rozpoczęte będą niezawodnie w ciągu roku bieżącego. W tym też duchu oświadczyli się kilkakrotnie p. Minister handlu i p. Prezes Ministrów, zapewniając tak posłów polskich, jak deputacyę ogólną posłów do Rady Państwa na konferencyi, której rezultat ogłoszonym był osobnym komunikatem, iż budowa wszystkich dróg wodnych rozpocznie się w tych krajach, które uchwaliły już przyjęcie na siebie ósmej części kosztów, niezawodnie w r. 1904 i że kroki przedstanowcze, jako to: reambulacya polityczna i wykup gruntów, bezzwłocznie będą przeprowadzone.

Tymczasem rok 1904 zbliża się ku końcowi, a w Galicyi nietylko budowy dróg wodnych nie rozpoczęto, ale ani reambulacya polityczna nie jest jeszcze naznaczona co do części Zator-Skawina, od której ustęp galicyjski kanału Wiedeń-Kraków ma być roz-

poczęty, ani też wykup gruntów nie jest jeszcze wdrożony.

Tem większy zaś niepokój w kraju wywołała wiadomość, iż reskryptem z dnia 20. września r. b. Ministerstwo handlu rozpisało już reambulacyę polityczną co do pierwszej części kanału Dunaj—Odra od ujścia Dunaju aż do gmin Stillfried i Grub, długości 46.8 kilometrów na czas od 19. października do 14. listopada, dając możność przejrzenia aktów stronom interesowanym już od 5. b. m.

Wynika stąd, iż po przeprowadzeniu robót przedwstępnych budowa właściwa kanału Dunaj—Odra będzie mogła być w Niższej Austryi rozpoczętą niebawem, zaś zachodzi największe niebezpieczeństwo, iż budowa linii galicyjskiej w r. 1904 się nie rozpocznie.

Niema zaś najmniejszego powodu merytorycznego, dla któregoby część galicyjska kanału Wiedeń—Kraków, to jest linia od Zatorn ku Pychowicom a właściwie od Skawiny, długości około 30 kilometrów, nie mogła być bezzwłocznie przedmiotem reambulacyi politycznej i wykupu. Rewizya trasy tej linii odbyła się bez najmniejszej opozycyi stron interesowanych, tak że trasa zatwierdzoną została jak najzgodniej przez wszystkie władze kompetentne. Również nie zachodzi żadna przeszkoda z tego powodu, że miejsce, gdzie port ma być umieszczony koło Krakowa, nie jest jeszcze wyznaczonem, gdyż sprawa ta została w zawieszeniu aż do zatwierdzenia projektu zabezpieczenia miasta Krakowa od wylewów Wisły, a swoją drogą budowa kanału od Zatora aż do Skawiny może być odrazu rozpoczętą, tak jak to będzie miało miejsce również koło Wiednia, gdzie sprawa portu pozostaje w zawieszeniu, zaś część linii od ujścia Dunaju aż do gmin Stillfried i Grub długości 40·8 kilometrów ma być odrazu budowaną i jest już obecnie przedmiotem reambulacyi politycznej.

Zwlekanie więc robót przedstanowczych jakoto: reambulacyi politycznej i wykupu gruntów dla linii galicyjskiej, byłoby wprost wykroczeniem przeciwko postanowieniu §. 6. ustawy o drogach wodnych, który nakazuje, iż te roboty przygotowawcze mają być tak wcześnie ukończoue, aby właściwa budowa kanału mogła być rozpoczętą w r. 1904, a to tem więcej, że wskutek niedotrzymania tego terminu zachwianymby został drugi termin w tymże §. 6-ym postanowiony, że cała sieć kanałów ma być skończoną za 20 lat od r. 1904.

Gdy w ten sposób narażonem jest na zwłokę dzieło niezmiernej doniosłości ekonomicznej dla naszego kraju, który wskutek swego położenia geograficznego więcej jeszcze jak inne kraje monarchii potrzebuje koniecznie tańszych taryf przewozowych, które jedynie na drogach wodnych mogą być uzyskane, gdy dalej Galicya przez wybudowanie dróg wodnych miała uzyskać po części ulgę w zamian za wielkie ofiary, jakie przyjęła na siebie z powodu wybudowania drugiego połączenia kolejowego z Tryestem, które to ciężary w toku budowy coraz bardziej nawet się wzmagają, gdy wreszcie odroczenie robót koło budowy dróg wodnych sprawiłoby w naszym kraju, w którym taki zachodzi brak pracy, iż co rok setki tysięcy robotników opuszcza kraj szukając zarobku, sprawiłcby formalną klęskę i wywołałoby ciężką kryzys robotniczą, podpisani zapytują Wysoki Rząd: jakie środki zamierza przedsięwziąć, aby zapewnić dla Galicyi wykonanie ustawy wodnej z dnia 11. czerwca 1901 przepisującej w §. 6., że budowa wszystkich dróg wodnych w §. 1. wymienionych ma być rozpoczetą w r. 1904 i czy zamierza przystąpić bezwłocznie do reambulacyi politycznej i do wykupu gruntów dla linii galicyjskiej Zator-Pychowice.

St. Tarnowski.

K. Badeni, A. Skrzyński, Bobrzyński, Mars, Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Milewski, Piotr Górski, Władysław Leopold Jaworski, Wodzicki, Sękowski, Płocki, Rapoport, Hupka, Jan Götz, Mycielski, K. Dzieduszycki, Głąbiński, W. Czaykowski, Gołuchowski, Starzyński, Apolinary Jaworski, Abrahamowicz, Stanisław Dąmbski, St. Stadnicki, Czartoryski, A. Rayski, A. Lubomirski, Schnell, Kozłowski, Kolischer, Wł. Kraiński, Vivien, Borkowski, Męciński, W. Dzieduszycki, St. Bal, K. Horodyski, Białoskórski, W. Gnoiński, Cielecki, Miecz. Urbański, L. Cieński, Maiss, J. Urbański, J. Bawarowski, Niezabitowski.

Marszałek. Interpelacyę tę odstąpię celem odpowiedzi p. Komisarzowi rządowemu.

Obecnie zawiadomię jeszcze Wysoką Izbę, iż p. Milewski, który został wybrany do 3 komisyi, korzystając z dobrodziejstwa regulaminu, zgłosił wystąpienie z komisyi agrarnej, a z tych samych przyczyn zgłosili swe swe wystąpienie pp. Korol i Brunicki z komisyi podatkowej; wybory uzupełniające do tych komisyi umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze 6. października we czwartek o godz

11. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym: (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rayskiego o wyznaczenie dożywotniej dotacyi dla wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, byłym członku Wydziału krajowego.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego w sprawie udzielenia nauczycielom ludowym zaliczek zwrotnych na płace.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosławskiego w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie odkupienia a względnie objęcia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym polskim.

9. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi agrarnej i dwóch członków komisyi podatkowej.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Następne posiedzenie zatem pojutrze we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 50. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

4. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 6. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. Maissa, Schätzla, Mazikiewicza, Stapińskiego, Huryka, Czechowicza, ponownie Stapińskiego i Krempy na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p Szweda o zapomogę dla mieszkańców powiatu żywieckiego dotkniętych posuchą.

Wniosek p. Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych bez kuryi wyborów do Sejmu.

Wniosek p. Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce, ponoszonych w sprawach wojskowych.

Wniosek p. Szpondra o zakazanie wywożenia choinek poza granice Galicyi.

Wniosek p. Merunowicza o oddanie kopalni soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Wniosek p. Tyszkiewicza o bezprocentową pożyczkę 100.000 K dla gminy Sokołów z powodu pożaru.

Wniosek p. Wilczkiewicza o zmianę ustawy o kólczykowaniu świń.

Wniosek p. Vayhingera o założenie w Tarnowie seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Wniosek p. Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie miasta Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz funduszu ubogich. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rayskiego o wyznaczenie dożywotniej dotacyi dla wdowy po śp. Tadeuszu Romanowiczu, byłemu członkowi Wydziału krajowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego w sprawie udzielenia nauczycielom ludowym zaliczek zwrotnych na płace. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mieczysława Urbańskiego w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosławskiego w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum nauczyciel-

skiego żeńskiego w Kołomyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w sprawie odkupienia, a względnie objęcia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym polskim.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi agrarnej i dwóch członków komisyi podatkowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu.

Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego.

Głosy: p. Korola i sprawozdawcy. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego.

Głosy: p. Mogilnickiego i sprawozdawcy. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczowskiego.

Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwowskiego.

Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Ogłoszenie wyniku wyborów uzupełniających.

Przemówienie p. Włodka Zdzisława w sprawie zarzutu podniesionego przez p. Stapińskiego.

Wniosek naglący p. Sali o zapomogę dla pogorzelców miasteczka Toporowa.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Stapińskiego o przestrzeganie ustaw odnośnie do obcych poddanych.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Mazikiewicza o zapomogę dla kilku gmin powiatu Rawskiego dotkniętych klęską pożaru.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Effinowicza o zapomogę dla pogorzelców miasteczka Toporowa.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Bohaczewskiego o zapomogę dla pogorzelców gminy Jaktorów pow. Przemyślany.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie regulacyi rzeki Świcy w Hoszowie.

Interpelacya do Rządu p. Starucha w sprawie nieprawnego wywłaszczenia Andrzeja Benswiata i Michała Somcza ze strony dworu w Chrewcie.

Interpelacya do Rządu p. Głąbińskiego w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Interpelacya do Rządu p. Szweda o zmianę nazwy stacyi kolejowej »Saybusch« na Żywiec.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego w sprawie zatwierdzenia wyboru Rady gminnej w Łętowicach pow. Brzesko.

Interpelacya do Rządu p. Krempy w sprawie zamianowania wiceburmistrza w Dębicy przez starostę Jagoszewskiego.

Porządek dzienny 5. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 05. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 129.

Marszałek: Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 3-go posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

253. L. s. 381. Filia Towarzystwa „Proświty“ w Stanisławowie p. p. Oleśnickiego o założenie ruskiego gimnazyum w Stanisławowie — do kom. szkolnej.

254. L. s. 382. Filia Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

255. L. s. 383. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę na wydawnictwo popularnych książeczek dla ludu — do kom. budżetowej.

256. L. s. 384. Ruskie Towarz. gimnastyczne „Sokół“ p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

257. L. s. 385. Tow. „Proświta“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę na utrzymanie 2 wędrownych nauczycieli gospodarstwa — do kom. budżetowej.

258. L. s. 386. Basler Karolina, wdowa po nauczycielu religii mojżesz. w Tarnowie p. p. Vayhingera o podwyższenie pensyi wdowiej, oraz dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

259. L. s. 387. Chmurowa Antonina, wdowa po naucz. ludowym w Tarnowie p. t. p. o przedłużenie wypłaty dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

260. L. s. 388. Kuratorya Internatu św. Józefa dla uczniów c. k. Seminaryum naucz. w Tarnowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

261. L. s. 389. Budowska Adela, utrzymująca internat dla uczniów c. k. Semin. naucz. w Tarnowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

262. L. s. 390. Towarz. wzajemnej pomocy nauczycieli i nauczycielek w Tarnowie p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. budżetowej.

263. L. s. 391. Rada m. Tarnowa p. t. p. o założenie w Tarnowie Seminaryum nauczycielskiego — do kom. szkolnej.

264. L. s. 392. Gmina miasta Uście solne p. p. Maissa o zezwolenie na pobieranie opłat gminnych od napojów spirytusowych, tudzież piwa i miodu — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Maiss. Udzielam mu głosu.

P. Maiss. Wysoka Izbo! Pocieszającym to objawem, że nasze miasteczka w zachodniej Galicyi, a niewątpliwie i wschodniej przychodzą do przekonania, że należy tworzyć instytucye w celu polepszenia stosunków sanitarnych, stosunków pod względem bezpieczeństwa ogniowego, oraz polepszenia stosunków opieki nad ubogimi. Miasteczka nasze pod względem funduszów są bardzo upośledzone, dlatego szukać muszą ź ódeł dochodów, któreby tym potrzebom zadosyć uczyniły. Jednem z takich źródeł jest podatek konsumcyjny i dodatek, bo te są najłatwiejsze do ściągania i najłatwiej znieść się dające. To też gmina Uście solne wniosła petycyę o zezwolenie na dodatek spirytusowy z prośbą, ażeby sprawa ta jak najprzychylniej załatwioną została — a ja ośmielam się zwrócić się do Wydziału krajowego z tą samą prośbą.

Pod względem formalnym wnoszę, aby sprawa ta odesłaną została do Wydziału krajowego celem zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

265. L. s. 393. Rampeltowa Marya, wdowa po zarządcy szpitala rzeszowskiego w Drohobyczu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

266. L. s. 394. Kluziewiczowa Eleonora, wdowa po naucz. lud. w Bochni p. t p. o o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

267. L. s. 395. Nauczycielki m. Bochni p. t. p. o zrównanie ich pod względem płacy z Krakowem lub o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

268. L. s. 396. Neusserowa Emilia, wdowa po dyrektorze Zakładu obłąkanych w Kulparkowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. budżetowej.

269. L. s. 397. S. Prokopowicz Modesta Marya, przełożona zakładu sierót św. Heleny we Lwowie p. p. Abrahamowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

270. L. s. 398. Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie p. t. p. o dar z łaski, lub bezprocentową pożyczkę — do kom. przemysłowej.

271. L. s. 399. Zofia Gołemberska, wdowa po redaktorze „Gazety narodowej“ w Krakowie p. p. Głąbińskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

272. L. s. 400. Gminy: Podborce, Łysa Góra, Bolechowice, Hankówka, Szalowa, Maszkiewice, Jawornik ruski, Zborzyce, Budzyń, Rzozów, Jareniówka, Milówka, Piotrówka, Wielkawieś, Dąbrówka, Chrząstówka, Żeglce, Rudka, Zręcin,

Mokre, Jaroszowice, Sąsiadowice, Wielopole meszczyńskie, Wojkówka, Miejsce piastowe, Roztoki, Hawłowice górne i dolne, Harklowa, Przecław, Lipniki, Wojnicz, Kadłubiska, Bysina, Ujazd, Dąbie, Niepla, Szczurowa, Kołanów, Brzeziny, Szebnie, Leżany, Iwonicz, Wydrna, Rudnik, Kosienice, Posada jaćmierska, Cergowa, Kawęczyn, Czeluśnica, Łopoń, Zamoście, Róża, Biesiadki, Krościenko niższe, Grabna, Zamoście, Podwale, Wał-Ruda, Sufczyn, Wzdów, Jastrząbka stara, Niedźwiada, Hucisko jawornickie, Wołodź, Suchodół, Libusza, Wojtowa, Stare Sioło, Gorzyce, Procisne, Polanka, Dobieszyn, Nieszkowice, Wielopole, Paszczyna, Czernina, Jodłowa, Białobrzegi, Łęki, Ochodza, Chorkówka i Odrzykoń p. p. Stapińskiego o wprowadzenie nowej sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

273. L. s. 401. Rektorat c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na wydawnictwo Biblioteki politechnicznej — do kom. budżetowej.

274. L. s. 402. Perfecki Eugeniusz, uczeń 7. roku konserwatoryum muz. we Wiedniu p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

275. L. s. 403. Piźlowa Wanda, wdowa po lekarzu okręgowym w Tartakowie p. p. Winc. Kraińskiego o pensyę wdowią lub zapomogę stałą — do kom. budżetowej.

276. L. s. 404. Michalska Felicya, wdowa po nauczycielu ludowym w Sokalu p. t. p. o stałe zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

277. L. s. 405. Chruśliński Maryan, nauczyciel w Sokalu p. t. p. o policzenie lat służby przedetatowej do stałej służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.

278. L. s. 406. Zwierzchność gminna Leszczowate p. t. p. o opuszczenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela — do kom. budżetowej.

279. L. s. 407. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

280. L. s. 408. Sośniakowa Marya, wdowa po nauczycielu lud. w Krakowie p. t. p. o przedłużenie dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

281. L. s. 409. Czemeryńska Marya we Wiedniu p. t. p. o zasiłek na kształcenie się w śpiewie operowym — do kom. budżetowej.

282. L. s. 410. Rada pow. Brzeska p. p. Götza o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

383. L. s. 411. Ta sama p. t. p. o zniesienie opłat mytniczych na drogach krajowych — do kom. drogowej.

284. L. s. 412. Ta sama p. t. p. o zarządzenie robót koło regulacyi rzek — do kom. gospod. kraj.

285. L. s. 413. Gmina Dębno, pow. Brzesko p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnych — do kom. budżetowej.

286. L. s. 414. Zwierzchność gminna w Wesołowie p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnych — do kom. budżetowej.

287. L. s. 415. Gmina Łoniowy, p. Brzesko p. t. p. o pomoc dla złagodzenia skutków posuchy — do kom. budżetowej.

288. L. s. 416. Gmina Doły, pow Brzesko p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

289. L. s. 417. Schönthaler Michalina, wdowa po konduktorze drogi krajowej w Słotwinie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

290. L. s. 421. Ks. Pilszak Wawrzyniec, kierownik internatu w Rzeszowie p. p. Dąmbskiego o subwencyę — do kom, budżetowej.

291. L. s. 422. Bednarska Anna, wdowa po naucz. lud. w Koszyłowcach p. p. Barabasza o wliczenie lat służby zmarłego przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

292. L. s. 423. Pulikowski Julian, uczeń prof. Serčika w Pradze p. p. Trzecieskiego o zasiłek na ukończenie studyów muzycznych — do kom. budżetowej.

293. L. s. 424. Organiści galicyjscy p. p. Tyszkiewicza o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

294. L. s. 425. Antonina Dudzińska, stała nauczycielka w Nowej wsi p. t. p. o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

295. L. s. 426. Magistrat miasta Buczacza p. p. Cieleckiego, o uwolnienie od prestacyi na szkoły wydziałowe w Bucza-

czu i o odpisanie zaległych prestacyi — do kom. budżetowej.

296. L. s. 427. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Kopyczyńcach p. t. p. o pomoc, jako wynagrodzenie za udzielanie gimnastyki młodzieży szkolnej — do kom. budżetowej.

297. L. s 428. Magistrat miasta Buczacza p. t. p. o subwencyę na wykupno gruntów do uregulowania drogi krajowej — do kom. drogowej.

298. L. s. 429. Rada pow. m. Gródka p. p. Brunickiego, o podwyższenie zasiłków dla powiatów na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

299. L. s. 430. Organiści galicyjscy p. t. p. o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

300. L. s. 431. Ozaistowicz Romuald z Łopusznej p. p. Bednarskiego, o pomoc materyalną — do komisyi budżetowej.

301. L. s. 432. Gminy: Czarny Dunajec, Ciche, Chochołów, Dzianisz, Podczerwone, Witów i Wróblówka p. t. p. o przywrócenie im praw zarządzania swoim majątkiem — do kom. gminnej.

302. L. s. 433. Szafrańcowa Marya, wdowa po nauczycielu lud. w Kętach pow. Biała p. p. Szweda, o przywrócenie pierwotnej pensyi oraz zapomogę — do kom. szkolnej.

303. L. s. 434. Lukas Olga, nauczycielka w Slemieniu pow. Żywiec p. t. p. o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

304. L. s. 435. Haniewska Marya, nauczycielka w Bryńcach p. p. Mycielskiego j. w. — do kom. szkolnej.

305. L. s. 436. Czajkowski Tomasz, kierownik szkoły w Budkowie pow. Bóbrka p. t. p. o przyznanie utraconego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

306. L. s. 437. Kazanowski Jan, nauczyciel lud. w Wołoszczyźnie pow. Bóbrka p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

307. L. s. 438. Zakład naukowo wychowawczy, pod opieką Zgromadzenia „Rodziny Maryi“ w Łomnie p. p. Glidziuka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

308. L. s. 439. Gabryel Klemens, emer. nauczyciel w Glinianach p. p. Bojkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

309. L. s. 440. Sobołta Mikołaj, emer. nauczyciel lud. w Złoczowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

310. L. s. 441. Grono nauczycielskie, szkoły wydziałowej męskiej i żeńskiej w Złoczowie p. p. Schätzla o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Schätzel. Udzielam mu głosu.

P. **Schätzel.** Wys. Sejmie! Mieszkańcy Złoczowa powoli dźwigają się z tej strasznej klęski, jaką zostali tamtego roku dotknięci. Stosunki drożyźniane pogorszyły się w tym czasie nadzwyczajnie, gdyż ceny czynszów w dwójnasób się zwiększyły, a wreszcie i wiktuały, również znacznie podrożały. Najciężej wskutek tych stosunków cierpi tamtejsze nauczycielstwo; bo prawie $^1/_3$ dochodu, muszą nauczyciele poświęcać na koszta pomieszkania. W tych warunkach ciężkich odnosi się dziś nauczycielstwo złoczowskie do Wysokiego Sejmu z prośbą, ażeby na ten czas przejściowy użyczył im dodatku drożyźnianego. Sądzę, że żądanie ich jest zupełnie słuszne i dla tego gorąco tę petycyę popieram z prośbą, ażeby była odstąpioną komisyi budżetowej i jeszcze na tej sesyi mogła być życzliwie załatwioną.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

311. L. s. 442. Gminy: Słona, Chaszewice, Dzierzaniny, Bieśnik, Zawada, Olszowa, Paleśnica, Borowa, Roztoka, Lusławice, Filipowice, Zdonia i Olszyny p. p. Bojkę o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

312. L. s. 443. Gminy: Bieśnik, Biesna, Dąbrowa, Szarów, Kłaj, Brzezie, Chaszewice, Słona, Olszyny, Dzierzaniny, Zawada, Olszowa, Paleśnica, Borowa, Roztoka, Lusławice, Filipowice i Zdonia p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

313. L. s. 444. Osadnicy na obszarze dworskim w Stupnicy p. p. Sozańskiego o utworzenie samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą „Stupnica polska“ — do kom. administracyjnej.

314. L. s. 445. Stępiński Edward, emer. zarządca szpitala powszechnego w Jaśle zam. we Lwowie p. p. M. Urbańskiego, o zapomogę albo zajęcie — do kom. petycyjnej.

315. L. s. 446. SS. Dominikanki z Rawy ruskiej p. p. Mazikiewicza o subwencyę na rozszerzenie budynku szkoły żeńskiej — do kom. budżetowej.

316. L. s. 447. Kapuściej Stefan, naucz. ludowy w Wierzbicy pow. Rawa p. t. p. o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

317. L. s. 448. Bagnicka Emilia w Dyniskach pow. Rawa p. t. p. o dożywotne zaopatrzenie — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Mazikiewicz.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Wysokyj Sojme! Marya Babnicka pozostała syrotoju po hr. kat świaszczennyku, kotryj pomer pered kilkadesiat litamy, imenno w r. 1853 i pozostawyw jeju bez nijakoho zaosmotrinja. Doki mohła praciuwaty, doty praciuwała na kawałok chliba, a koły postariła i stratyła oczy, zrobyty toho ne może. Dla toho ja proszu Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty pryznanie jeji doraznuju pomicz, a pid wzhladom formalnym widosłaty seju petycju do komisyi budżetowoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta).*

318. L. s. 449. Przełożona domu Uhnowskiego SS. Felicyanek p. t. p. o subwencyę na restauracyę budynku szkolnego — do kom. budżetowej.

319. L. s. 450. Zarząd szkoły żeńskiej w Uhnowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

320. L. s. 451. Borowiec Helena, uczenica IV. roku seminaryum naucz. we Lwowie p. t. p. o subwencyę na studya spiewu solowego — do komisyi budżetowej.

321. L. s. 452. Fuczek Karol, emer. naucz. lud. w Putiatyńcach pow. Rohatyn p. p. Torosiewicza o przyznanie resztujących lat służby zawodowej — do kom. szkolnej.

322. L. s. 453. Konwent braci Miłosierdzia w Krakowie p. p. St. Tarnowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

323. L. s. 454. Karpińska Eugenia, emeryt naucz. w Ostrowczyku p. p. Baworowskiego o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

324. L. s. 455. Wydział powiatowy w Trembowli p. t. p. o podniesienie funduszu na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

325. L. s. 456. Urząd gminny w Rosochaczu p. p. Rudrofa o zwrócenie nadpłaconej kwoty prestacyi szkolnej — do kom. petycyjnej.

226. L. s. 457. Sternal Józef, słuchacz praw we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

327. L. s. 458. Polskie Tow. gimnast. „Sokół“ w Jarosławiu p. p. Jahla o subwencyę — do komisyi budżetowej.

328. L. s. 459. Wcisłowska Janina, wdowa po kontrolorze szpitala w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o kwartał pośmiertny — do kom. szkolnej.

329. L. s. 460. Gmina Sowliny i okoliczne p. p. Lipińskiego o budowę kolei z Bochni do Limanowej — do komisyi kolejowej.

330. L s. 461. Oddział c. k. gal. Tow. gospodarskiego w Stryju p. p. Rozwadowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

331. L. s. 462. Ludwikowska Marya, emer. naucz. w Bochni p. p. Czartoryskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

332. L. s. 463. Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, Tow. pedagogiczne i Komisya urządzająca Muzeum szkolne p. p. Głąbińskiego o subwencyę i stałe uposażenie dla Polskiego Muzeum szkolnego — do kom. budżetowej,

333. L. s. 464. Röttcher Łucyan, asystent przy katedrze matematyki c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie p. p. Syroczyńskiego o subwencyę na druk wydawnictwa matematycznego — do kom. budżetowej.

334. L. s. 465 Towarzystwo „Ruska Ochronka“ we Lwowie p. p. Glidziuka o zapomogę — do kom. budżetowej.

335. L. s. 466. Klisiewiczowa Julia, wdowa po nauczycielu lud. w Maryampolu, zam. we Lwowie p. p. W. Czajkowskiego o podwyższenie pensyi i roczną zapomogę — do kom. szkolnej.

336. L. s. 467. Głowacka Adolfa, córka śp. nauczyciela lud. w Zaleszczykach zam. we Lwowie p. p. Rayskiego o pensyę roczną — do kom. szkolnej.

337. L. s. 468. Piotrowska Rozalia, wdowa po funkcyonaryuszu rach. Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Skałkowskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

338. L. s. 469. Towarz. Eleuterya p. p. A. Lubomirskiego o subwencyę na koszta wydawnictwa i urządzanie wykładów — do kom. budżetowej.

339. L. s. 470. Jan Cichawa, z Królówki pow. Bochnia p. p. Stapińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

340. L. s. 471. Kotarski Stanisław, prezes Rady powiatowej w Sanoku i Metzger Alojzy zastępca p. p. Stapińskiego o budowę kolei Dębica-Jasło-Konieczna — granica węgierska — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Zapisany do tej petycyi, ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Sprawa budowy kolei Jasło-Dębica jest dostatecznie znaną, szczególnie posłom do Rady państwa; wiadomo, że wszystkie projekta budowy tej kolei dojrzały do wykonania, trasa jest gotowa, zatwierdzona i przyjęta; nie ma żadnej przeszkody, względnie wymówki, iżby budowa mogła być dalej odraczana. W myśl zapewnienia Wydziału krajowego, w tym roku szczególnie w tych okolicach, które zostały nawiedzone ciężkim niedostatkiem z powodu klęski posuchy, mają być podjęte roboty publiczne; — otóż sądzę, że właśnie ta okolica żmigrodzka z tego względu, że tam posucha w najwyższym stopniu dała się ludności we znaki, bo to okolica górska i ludność żyje wyłącznie z wypasania bydła, a pasza przepadła — że więc ta okolica, względnie ludność, mogłaby się temi robotami publicznemi przy tej kolei poratować.

Dla tego, poza innymi względami, a mianowicie, że sprawa już dojrzała i było już zapewnienie budowy ze strony ministerstwa, polecam tę petycyę, a do komisyi kolejowej zwracam się z uprzejmą prośbą, ażeby zechciała zwrócić uwagę na to, że budowa tej kolei łączy się z akcyą ratunkową dla posuszan.

Marszałek. Proszę o odczytanie treści dalszej petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

341. L. s. 472. Gmina Sobolów pow. Bochnia p. t. p. o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Zapisany do tej petycyi ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wys. Sejmie! Wnieśliśmy liczne petycye o zapomogę dla posuszan, a jeżeli specyalnie do tej petycyi z powiatu bocheńskiego zabieram głos, to mam do tego specyalną przyczynę. Mianowicie petycyę tę popieram tem, iż powiat bocheński w czasie zeszłorocznej klęski powodzi doznał szczególnej krzywdy a mianowicie, że przeznaczone dla tego powiatu na budowy publiczne i na wsparcia ludności na zasiewy zapomogi, nie poszły do kieszeni ludności, tylko do kieszeni delegatów, którzy się rozdawnictwem tych zapomóg zajmowali. Rzecz ta była poruszona publicznie w pismach, że dwaj delegaci, a w szczególności zasiadający w tej Izbie pos. Włodek, nabywali ziarno po niższej cenie, a odstępowali je komitetowi ratunkowemu o 3 guld. na cetnarze metr. wyżej. W tej mierze są zapiski niedwuznaczne, w komitecie ratunkowym informowałem się, mam głębokie przekonanie, że nie czynię pos. Włodkowi krzywdy i dla tego tę rzecz podnoszę. Powiat bocheński został z funduszów publicznych obrany; korzystały z nich kieszenie dwoch jednostek, a nie kieszenie ludności, Dla tego proszę...

Marszałek (*przerywając mowcy*). Zwracam uwagę p. Stapińskiego, że wobec faktu, iż przy popieraniu petycyj dyskusya jest niemożliwa i regulaminem niedozwolona, nie należy wytaczać rzeczy, które wymagają odpowiedzi. Można to uczynić wtedy, kiedy sprawa będzie na porządku dziennym, kiedy można będzie przestrzegać zasady równego prawa dla wszystkich, kiedy wolno będzie oskarżać, ale będzie także dana możność obrony. Ale oskarżać w takich warunkach regulaminowych, gdzie obrona jest niemożliwa — nie jest właściwem. Proszę więc szan. p. posła, żeby tego nie robił. Można oskarżać wtedy, jeśli ktoś drugi ma prawo obrony, ale kiedy się widzi, że regulamin możności tej obrony nie daje — oskarżenia tu wnosić nie należy. (*Liczne brawa*).

P. **Stapiński.** Zaraz na to odpowiem.

Marszałek. Teraz poseł Stapiński nie ma głosu. Proszę o odczytanie dalszej petycyi.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta*).

342. L. s. 473. Gmina Huta różaniecka pow. Cieszanów p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Zapisany do tej petycyi, ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Jak najdalszym jestem od czynienia niesłusznych zarzutów. Skorzystałem z głosu w tym kierunku, ażeby nie napadać, lecz skonstatować, że rzeczy, podniesione w pismach publicznych, nie doczekały się sprostowania, a zatem była dana możność obrony. Było rzeczą zupełnie jawną...

Marszałek (*przerywa*). Szanowny poseł otrzymał głos do drugiej petycyi — jeśli zaś przemawia jeszcze o poprzedniej, to muszę prosić, ażeby szan. poseł trzymał się regulaminu i tego, co marszałek uznał za stosowne zarządzić. Jeśli dałem szan. posłowi głos do tej petycyi, która jest obecnie na porządku dziennym, proszę, aby p. poseł nie przemawiał o innej petycyi.

P. **Stapiński.** Huta rożaniecka zwraca się do Wys. Izby z prośbą o odpisanie jej prestacyi szkolnych, które przyjęła na siebie przy fundowaniu szkoły, a popiera swą prośbę tem, że dodatki gminne w tej gminie wynoszą 51% — co, jak przy tej sposobności konstatuję, jest nadzwyczaj przykrem, że dozwala się gminom w zakresie własnym preliminować tak wysokie dodatki — a i te 51% nie wystarczają jeszcze na pokrycie najnieodzowniejszych potrzeb gminy. Ponieważ jest wrażenie, iż jest tendencya, ażeby przynajmniej co do szkoły zobowiązania dawniej poczynione w myśl ustawy były, jeśli nie zniesione, to przynajmniej ułatwione, zwracam się do Wys. Izby z prośbą, aby ze względu na to, że Huta rożaniecka ma ludność napływową i że gmina poniosła już koszta budowy szkoły — gminie tej udzielono znaczniejszego opustu z prestacyi szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

343. L. s. 474. Gmina Dołuszyce pow. Bochnia p. t. p. o podwyższenie wynagrodzenia za podwody — do kom. administracyjnej.

344. L. s. 475. Ks. Dr. Manassero Emanuel, dyrektor Zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu p. p. Kramarczyka o subwencyę — do kom. budżetowej.

345. L. s. 476. Gmina Łętowice pow. Brzesko p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. wodnej.

346. L. s. 477. Gmina Podborce p. t. p. j. w. = do kom. wodnej.

347. L. s. 478. Gmina Łętowice p. t. p. o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

348. L. s. 479. Gmina Brzyszczki p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

349. L. s. 480. Gmina Sobolów p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

350. L. s. 486. Żebrowska Teofila, wdowa po nauczycielu lud. w Rozdole p. p. Rayskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

351. L. s. 487. Gmina Bonarówka pow. Strzyżów p. p. Żardeckiego o rekonstrukcyę tamtejszej drogi — do kom. drogowej.

352. L. s. 488. Gmina Łapczyca p. p. Stapińskiego o zniesienie katastru świń i znaczenia ich markami — do kom. gospod. krajowego.

353. L. s. 489. Gmina Dołuszyce p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

354. L. s. 490. Gmina Brzyszczki p. t. p. j w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

355 L. s. 491. Gmina Sobolów p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

356. L. s. 492. Gmina Łętowice p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

357. L. s. 493. Gmina Baydy p. t. p. j. w. — do kom. gospod. krajowego.

358. L. s. 494. Gmina Brzyszczki p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do kom. gospodarstwa krajowego.

359. L. s. 495. Gmina Sobolów p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

360. L. s. 496. Gmina Łętowice p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

361. L. s. 497. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

362. L. s. 498. Ta sama p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do komisyi budżetowej.

363. L. s. 499. Gmina Bieńkowice p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

364. L. s. 500. Gmina Dołuszyce p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

365. L. s. 501. Gmina Łapszyca p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

366. L. s. 502. Gmina Brzyszczki p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

367. L. s. 503. Ta sama p. t. p. — do kom. budżetowej.

368. L. s. 504. Gmina Biskupice p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

369 L. s. 505. Gmina Suchoraba p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

370. L. s. 506. Gmina Surówka p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

371. L. s. 507. Gmina Tuszyna p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

372. L. s. 508. Gmina Łętowice p. t. p. o sól dla bydła — do kom. solnej.

373. L. s. 509. Gmina Brzyszczki p t. p. j. w. — do kom. solnej.

374. L. s. 510. Ta sama p. t. p. o zmianę. ustawy drogowej — do komisyi drogowej.

375. L. s. 511. Gmina Sobolów p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

376. L. s. 512. Gmina Łętowice p. t. p j. w. — do kom. drogowej.

377. L. s. 513. Gmina Podborce p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

378. L. s. 514. Gmina Baydy p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

379. L. s. 515. Gmina Łętowice p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.

380. L. s. 516. Gmina Brzyszczki p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

381. L. s. 517. Gmina Podborce p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

382. L. s. 519. Towarzystwo »Szkilna Pomicz« w Stanisławowie p. p. Huryka o zasiłek — do kom. budżetowej.

Marszałek. Zapisany do tej petycyi ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wys. Sojme! Towarystwo „Szkilna Pomicz“ w Stanisławowi postawyło sobi za cil, szczoby udiluwaty odeży, knyżok i t. d. dla mołodiży ruskoj, poberajuczoj nauki w szkołach w Stanisławowi, a riwnoczasno, aby udilowaty sej mołodiży takoż moralnoj i materjalnoj pomoczy. Pozajak sej rik jest duże tiażkij,okazałoś dokoneczno potribne bilsze funduszіw bo mnoho z toj mołodiży musiła „Szkilna Pomicz“ wziaty na swij rachunok, a takoż do burs wysyłaty, w kotorych toti uczennyky nyczo ne płatiat.

Dlatoho proszu Wys. Sojm o udiłenie dla „Szkilnoj Pomoczy“ subwencji wyższoj, jak mynuwszoho lita na tuju samoju cil buła pryznana.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie sej petycji do komisyi budżetowoj.

Marszałek. To się stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

383. L. s. 520. Wydział powiatowy w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego w sprawie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej — do kom. prawniczej.

384. L. s. 521. Gm. Bobrowa pow. Ropczyce p. p. Krempę przeciw niszczeniu lasów — do kom. gospodarstwa krajowego

385. L. s. 522. Kozankiewicz Leon, emerytowany naucz. w Horodence p. p. Tarnawskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

386. L. s. 523. Gmina miasta Delatyna p. t. p. o subwencyę na cele organizacyi miejscowej straży pożarnej. — do kom. budżetowej.

387. L. s. 524. Gustywa Aniela, wdowa po froterze Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Bojkę o zapomogę — do kom. budżetowej.

388. L. s. 525. Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego p. t. p. o wsparcie — do kom. budżetowej.

389. L. s. 526. Orłowski Michał, były sługa Wydziału krajowego p. t. p. o podwyższenie daru z łaski — do kom. budżetowej.

390. L. s. 527. Van-Roy Aniela Magdalena, wdowa po konduktorze dróg krajow. w Wadowicach p. p. St. Jędrzejowicza o wsparcie — do kom. budżetowej.

391. L. s. 528. Rada powiatowa rzeszowska p. t. p. o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Rzeszowie — do kom. gospodarstwa krajowego.

392. L. s. 529. Sternalowa Emilia, wdowa po adjunkcie kasowym Wydziału krajowego p. t. p. o dar z łaski — do kom. budżetowej.

393. L. s. 530. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków gr. kat. dyecezyi Przemyskiej przez Członka Sejmu ks. Biskupa Czechowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

894. L. s. 531. Towarzystwo im. św. Cyryla w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

395. L. s. 532. Bursa im. św. Mikołaja w Przemyślu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

396. L. s. 533. S.S. Bazylianki w Przemyślu p. t. p. o zapomogę na utrzymanie internatu dla uczenic — do kom. budżetowej.

397. L. s. 534. Towarzystwo „Ruski Instytut dla dziewcząt w Przemyślu p. t. p. o zapomogę.

Marszałek. Do tej petycyi zapisany Członek Sejmu ks. biskup Czechowicz ma głos.

Członek Sejmu ks. Biskup **Czechowicz.** Wysoka Pałato! Zapysawjem sia do hołosu, szczoby poperty petycyu towarystwa „Ruskij Instytut dla diwczat w Peremyszły. Towarystwo se prowadyt szkołu dla diwczat, kotru wid 2 lit perewedeno na licej. Towarystwo derzało pryreczenie, szczo distane sej licej prawo publycznosty. Szkoła znachodyt sia pid patronatom każdoczasnoho biskupa, kotryj czerez swoho delegata w wydili towarystwa hołos zaberaje i dla toho jest pewnist, szczo instytucya tak, jak dosy, tak i dalsze bude sia w widpowidnym dusi westy. Zi wzhladu na tiażke położenie towarystwa, kotre maje 1400 K. dołhu i zi wzhladu na se, szczo diwczata tam meszkajuczi sut pereważno bidni i abo meszkajut bezpłatno, abo duże mało płatiat, Wysokij Sojm w poperednych rokach krim zwyczajnoj subwencyi pryznawaw takoż zapomohu nadzwyczajnu 2000 koron.

Dlatoho jabym prosyw, szczoby Wys. Sojm jak w mynuwszych rokach pryznaw towarystwu nadzwyczajnu zapomohu 2000 K. kromi subwencyi zwyczajnoj. Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycyi do komisyi budżetowoj.

Marszałek: To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

398. L. s. 535. Kobyliński Hipolit, emer. nauczyciel lud. w Suczawie przez Członka Sejmu ks. Metropolitę Szeptyckiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

399. L. s. 536. Sozańska Hipolita, sierota po nauczycielu ludowym we Lwowie p. p. Merunowicza o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

400. L. s. 537. Wydział powiatowy w Turce p. p. Glidziuka o podwyższenie kredytu na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do komisyi drogowej.

401. K. s. 538. Drożnicy drogi krajowej Dębica—Nadbrzezie p. p. Sękowskiego o o podwyższenie płac — do kom. drogowej.

402. L. s. 539. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze Wydziału kraj. we Lwowie p. p. St. Jędrzejowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.

403. L. s. 540. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na prywatne seminaryum żeńskie — do kom. budżetowej.

404. L. s. 541. Mieszkańcy gminy Jasionów górny pow. Kosów p. t. p. o usunięcie pisarza gminnego Karola Kulińskiego — do kom. petycyjnej.

405. L. s. 542. Ruskie Tow. pedagogiczne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na prowadzenie kursu analfabetów — do kom. budżetowej.

406. L. s. 543. To samo p. t. p. o subwencyę na internat pod wezw. św. Olgi — do kom. budżetowej.

407. L. s. 544. To samo p. t. p. o zasiłek na urządzenie walnego zgromadzenia Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

408. L. s. 545. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo czasopisma dla dzieci „Dzwinok“ — do kom. budżetowej.

409. L. s. 546. To samo p. t. p. o subwencyę na bursę Towarzystwa pedagogicznego — do komisyi budżetowej.

410. L. s. 547. To samo p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Uczytel“ — do komisyi budżetowej.

411. L. s. 548. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo biblioteki dla młodzieży — do kom. budżetowej.

412. L. s. 549. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szkoły wydziałowej im Tarasa Szewczenki — do kom. budżetowej.

413. L. s. 550. To samo p. t. p. o zasiłek dla instytutu pod wezwaniem św. Mikołaja — do kom. budżetowej.

414. L. s. 551. Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowej p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę dla bursy „Domu im. Tadeusza Kościuszki“ we Lwowie — do kom. budżetowej.

415. L. s. 552. Kawczyńska Franciszka, wdowa po nauczycielu ludowym w Stryju p. p. E. Michałowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi szkolnej.

416. L. s. 553. SS. Służebniczki w Krystynopolu przez Członka Sejmu ks. Biskupa Chomyszyna o podwyższenie subwencyi na utrzymanie nowicyatu — do kom. budżetowej.

417. L. s. 554. Wydział powiatowy w Dąbrowie p. p. Tyszkiewicza o zmianę ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

418. L. s. 555. Gmina Jedlicze p. p. Stapińskiego o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

419 L. s. 556. Gmina Chrząstówka p. t. p. jak wyżej — do komisyi drogowej.

420. L. s. 557. Gmina Jedlicze p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi os ognia — do komisyi administracyjnej.

421. L. s. 558. Gmina Korczyna p. t. p. o zniesienie katastru i kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

422. L. s. 559. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

423. L. s. 560. Warzecha Maciej p. t. p. z zażaleniem na Starostwo w Pilźnie z powodu niesłusznego wymiaru podatku osobišto-dochodowego — do kom. podatkowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

I co się dziwić, że jakiś tam inny włościanin, który nie może sobie rady dać z nagabywaniem władz podatkowych ulega przemocy, jeżeli władze podatkowe nawet byłego posła, który zna drogę do władz i urzędów, gnębią niesłusznymi podatkami. Były poseł sejmowy Maciej Warzecha w roku 1903 podzielił swój grunt pomiędzy dwóch swoich synów, a sobie pozostawił tylko 6 morgów na dożywocie. Pomimo tego urząd podatkowy wymierzył mu podatek dochodowy w kwocie 24 koron. P. Warzecha poszedł do starostwa, lecz bezskutecznie, zrobił rekurs i znowu bezskutecznie, rekurs leży niezałatwiony, a tymczasem już w czerwcu b. r. przyszła egzekucya do byłego posła Warzechy grabić go za pierwszą połowę raty podatkowej.

Zwracając uwagę Wysokiej Izby na ten wypadek, pozwolę sobie poprosić dotyczącą komisyę, do której ta petycya została przydzielona, ażeby zechciała przypomnieć władzom podatkowym odnośnie do tego wypadku, że i w innych sprawach nie jest teraz pora po temu, aby ludność włościańską egzekwować.

Z powiatu starosamborskiego n. p. donoszą mi, że tam egzekucye podatkowe są na porządku dziennym, że tam w gminie za gminą egzekwują i to specyalne przedmioty. Nie bydło lub inne przedmioty, które możnaby zapisać i pozostawić na miejscu ale, jak w starosamborskiem tylko poduszki albo pierścienie. W gminie Suszyce jest formalny skład, formalne stosy nagromadzono poduszek z trzech gmin okolicznych. A jaki to wszystko mieć będzie skutek?

Choćby nawet pod względem sanitarnym taka egzekucya poduszek jest bardzo niebezpieczną i dlatego przy sposobności tej petycyi, proszę komisyę podatkową, aby zechciała na prawdę wpłynąć na Dyrekcyę skarbu, by w tym roku dała sobie spokój z egzekucyami, bo ludność jest w ogromnej rozpaczy. *(Brawa).*

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

424. L. s. 561. Mieszkańcy gminy Jedlicze p. t. p. w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Zapisałem się do głosu przy petycyi gminy Jedlicze, chociaż w tej sprawie będę miał zaszczyt mówić obszernie przy uzasadnieniu wniosku, jaki postawić jestem zmuszony. Mianowicie doszliśmy w Galicyi do tego, że w sprawie rad gminnych panuje zupełna anarchia. U mnie np. w powiecie krośnieńskim na prawdę prawie wszystkie rady gminne urzędują bezprawnie.

Przeprowadza się wybory, nie wiadomo wogóle, by ktokolwiek wniósł jaki protest, a mimo to takie protesty się jakoś potem znachodzą i nawet po $1^1/_2$ roku nowa zwierzchność gminna nie może objąć urzędowania.

Gmina Jedlicze ma jednak szczególny interes w tem, aby nowowybrana rada gminna przyszła do urzędowania. Mianowicie w gminie tej potrzeba koniecznie przystąpić do budowy nowego kościoła, bo ten, jaki istnieje, grozi katastrofą. Niech przyjdzie burza, a

cały kościół narażony jest na zawalenie grozi potłuczeniem nabożnej ludności.

Od kilku lat gmina ta czyni wszelkie możliwe starania, aby nareszcie konkurencya kościelna była prawomocnie zatwierdzoną, by przecież raz mogła przystąpić do budowy.

Cóż, kiedy panowie przedsiębiorcy naftowi mający w tej okolicy swoje szyby naftowe nieprzychylnie na to patrzą, niepodoba się im ta cała sprawa, gdyż musieliby przyczynić się do kosztów budowy kościoła w tej okolicy, z której znaczne bardzo czerpią fundusze, skąd wydobywają znaczne skarby dla siebie. Dlatego przeciągają sprawę i zachodzi obawa, że wydobywszy skarby ze ziemi, wyniosą się i na kościół nic nie dadzą.

Otóż to jest powód, dla którego proszę, aby c. k. Rząd raz zatwierdził wybory do rady gminnej w Jedliczu, co do których nawet p. komisarz Leszczyński żadnych zarzutów podnieść nie może.

Chodzi więc o to, aby sprawę jak najrychlej załatwić, aby nowo wybrana rada gminna w Jedliczu, której pierwszem zadaniem jest wybudowanie kościoła, mogła to swoje zadanie jak najrychlej przeprowadzić, gdyż w przeciwnym razie grozi gminie wielkie niebezpieczeństwo, że przedsiębiorcy naftowi wydobywszy skarby z tej ziemi ustąpią i do kosztów budowy kościoła się nie przyczynią.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

425. L. s. 562. Gm. Huta polańska, p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do komisyi budżetowej.

426. L. s. 563. Gm. Czeluśnica p. t. p. j. w. — do kom. budż.

427. L. s. 564. Gm. Żołków, p. t. p. j. w. — do kom. budż.

428. L. s. 565. Gm. Sobinów, p. t. p. j. w. — do kom. budż.

429. L. s. 565. Gm. Gąsówka, p. t. p. j. w. — do kom. budż.

430. L. s. 567. Gm. Roztoki, p. t. p. j. w. — do kom. budż.

431. L. s. 568. Gm. Jareniówka, p. t. p. j. w. — do kom. budż.

432. L. s. 569. Gm. Chorkówka, p. t. p. j. w. do kom. budż.

433. L. s. 570. Gminy: Wola mielecka, Niepla, Dąbie, Szczurowa, Szebinie, Kobylanka, Leżany, Iwonicz, Białobrzegi, Rudnik, Szymbark, Kosienice, Lubocza, Posada jaćmierska, Cergowa, Kawęczyn, Chorkówka, Łoponi, Zamoście, Róża, Podlesie, Krościenko niższe, Grabno, Wielkawieś, Zamoście, Podwale, Zdarzec, Wał-Ruda, Świedrówka, Sufczyn, Wzdów Dąbrowica, Polanka, Mikołajowice, Jastrząbka, Kawce, Bojanczyce, Żerosławice, Sawa, Krzesławice Gruszów, Zegarłowice, Jareniówka, Milówka, Wadowice górne, Stare Sioło, Procisne, Gorzyce, Polanka, Dobieszyn, Niszkowice wielkie, Piotrówka, Kębłów, Dąbrówka, Chrząstówka, Zeglce, Zassów, Rudka, Libusza, Wielopole, Łęki, Ochodza, Chorkówka, Odrzykoń, Ujazd, Bysina, Kadłubiska, Lipinki, Harklowa, Przecław, Wojtowa, Roztoki, Strzelce małe, Jawornik, Miejsce piastowe, Wojkówka, Wielopole moszczeńskie, Sąsiadowice, Jaroszowice, Mokre, Hawłowice, Zręcin, Niedźwiada, Hucisko jawor, Zdziarzec, Przerytybór, Suchodół, Sawa, Białobrzegi, Bogumiłowice, Czermna, Zaborcze, Paszczyna, Krościenko wyżne, Budryń, Zborczyce, Suchoraba, Surówki, Maszkienice, Hankówka i Mielec, p. p. Krempę o połączenie obszarów dworskich z gminami — do komisyi gminnej.

Marszałek. Do tej pytycyi prosił o głos p. Krempa, udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Otrzymane petycye, których sto kilkanaście złożyłem Sejmowi, a pomiędzy nimi jednę z powiatu mieleckiego popartą przez 80 pieczęci gminnych; domagają się połączenia obszarów dworskich z gminami.

W tychże samych petycyach, równocześnie zaprotestowano przeciw byłym wnioskom o gminach zbiorowych.

Już tedy czas najwyższy, aby sprawiedliwości stało się zadość i ażeby obszary dworskie połączono z gminami a ten cel narodowo-ekonomiczny został nareszcie dokonany.

Ja z mej strony poczuwam się do obowiązku jak najmocniej te petycye poprzeć z prośbą, aby je odesłano do komisyi gminej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

434. L. s. 571 Gminy: Wał-Ruda, Nowa wieś, Biesna, Iskrzynia, Żerosławice, Krzesławice, Gruszów, Zegarłowice, Bojan-

czyce, Kawce, Kawęczyn, Rzozów, Umieszcz, Czeluśnica, Wzdów, Żborczyce, Moderówka, Maszkienice, Szalowa, Sąsiadowice, Kębłów, Przyryty bór, Wielopole moszczeńskie, Sawa, Wadowice górne, Długie, Tuszyma, Przyłęk, Brzeziny, Łężany, Roztoki, Przeryty bór, Piotrówka, Suchodół, Glinik, Lubocza, Posada jaćmierska, Chorkówka, Paszczyna i Podwale p. p. Bojkę o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Jest jeszcze 16 wniosków zwykłych i 6 wniosków nagłych. Wnioski nagłe będą odczytane przy końcu posiedzenia, obecnie proszę p. p. Sekretarzy o odczytanie 9 wniosków zwykłych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Mieszkańcom powiatu Żywieckiego dotkniętym tegoroczną posuchą, przyznaje się na zakupno żywności i karmy dla bydła bezzwrotną zapomogę w kwocie 100.000 koron.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Szwed w. r.

Staruch, Kramarczyk, Szponder, Żardecki, Barabasz, Wilczkiewicz, Krempa, F. Włodek, Oleśnicki, Ostapczuk, Bohaczewski, Korol, Bojko, Mazikiewicz, Effinowicz.

Wniosek

posła Stapińskiego i tow.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na sesyę sejmową w roku 1905 przygotował i wniósł projekt do ustawy o zaprowadzenie bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Stapiński w. r.

Effinowicz, Mazikiewicz, Skołyszewski, Oleśnicki, Krempa, Filip Włodek, Bojko, Korol, Mogilnicki, Huryk, Bohaczewski, Staruch, Ostapczuk, Barabasz.

Wniosek.

Z uwagi na to:

że gminy obowiązane są płacić za dostarczone im przez c. k. Starostwa druki i księgi przeznaczone do celów wojskowych;

że opłacają koszta różnych komisyj równie w celach wojskowych przedsiębranych;

że z tych powodów gminy cierpią, będąc narażone na ponoszenie wydatków w sprawach nie leżących we własnym interesie gminy,

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby uwolnił gminy od wydatków w gotówce, ponoszonych z polecenia władz, przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Brunicki w. r.

Dr. Władysław Czaykowski, K. Lubomirski, Białoskórski, Bal, Schnell, Starzyński, Brykczyński, Męciński, Mycielski, A. Lubomirski, Stadnicki, M. Urbański, Onyszkiewicz, Wł. Kraiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ustawę

zabraniającą wywożenia choinek czyli drzewek na Boże Narodzenie poza granice Galicyi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4. października 1904

Wnioskodawca:
Ks. Szponder w. r.

Korol, Bohaczewski, Staruch, Traczewki, Wilczkiewicz, Michałowski, Filip Włodek, Krempa, Huza, Bojko, Barabasz, Stapiński, Szwed, Mazikiewicz, Michalski, Buynowski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalni soli i warzelni galicyjskich w zarząd, albo też dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby dochodu skarbu państwa z tychże kopalni i warzelni, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

O wyniku tych układów złoży Wydział krajowy Sejmowi sprawozdanie wraz z odpowiedniemi wnioskami.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Teofil Merunowicz w. r.

Maryewski, Głąbiński, Buynowski, Lipiński, Maiss, Jahl, Tarnawski, Loewenstein, Bednarski, Vayhinger, Łazarski, Rayski, Małachowski, Huza, Wiśniewski, Michałowski, Michalski, Fruchtmann.

Wniosek.

W dniu 25. lipca b. r. nawiedził miasto Sokołów w powiecie Kolbuszowskim pożar, który obrócił w perzynę 581 budynków mieszkalnych i przeszło 600 budynków gospodarczych wraz z całą krescencyą i zapasami. Spłonął także kościół parafialny, Wikarówka, Sąd, Urząd podatkowy i Urząd gminny. Około 3.800 osób pozostało bez dachu i mienia. Wobec tak wielkiej klęski

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Sokołów udziela się bezprocentowej pożyczki w kwocie 100.000 koron.

Lwów, dnia 4. października 1904.

Wnioskodawca:
Tyszkiewicz w. r.

Struszkiewicz, A. Skrzyński, Hupka, Stadnicki, Górski, A. Lubomirski, Mars, Rapoport, Wodzicki, Sękowski, Gnoiński, Wł. L. Jaworski, Götz, St. Tarnowski, K. Badni, Bobrzyński, Zdz. Włodek.

Wniosek

o zmianie ustawy o kolczykowaniu świń.

Z uwagi, że ustawa o kolczykowaniu świń jest dla ludności wogóle uciążliwą,

z uwagi, że ona obciąża i tak już obciążone budżety gminne przez konieczne podwyższenie wynagrodzenia osób powołanych do prowadzenia katastru świń — wreszcie

z uwagi, że jeżeli kolczykowanie świń przeznaczonych do handlu — może być poniekąd usprawiedliwione, to przeciwnie kolczykowanie świń hodowlanych dla potrzeb gospodarskich jest tylko niepotrzebnym ciężarem właścicieli świń, stawiamy wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wydał wyjaśnienie do ustawy o kolczykowaniu świń w tym kierunku, że kolczykowane mają być świnie idące do handlu, zaś nie należy kolczykować nierogacizny, nie idącej na sprzedaż.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Wilczkiewicz w. r.

Korol, F. Włodek, Traczewski, Oleśnicki, Krempa, Bohaczewski, Szponder, Staruch, Huza, Michałowski, Buynowski, Szwed, Barabasz, Kramarczyk.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejmie!

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by w Tarnowie założył w najbliższym czasie Seminaryum nauczycielskie żeńskie.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Vayhinger w. r.

Filip Włodek, Bojko, Żardecki, Fruchtmann, Rayski, Krempa, Huza, Buynowski, Wiśniewski, Tomaszewski, Michałowski, Maiss, Stapiński, Michalski.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali dołączoną tutaj pod ·/. ustawę, nadającą gminie król. stoł. miasta Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Małachowski w. r.

Tomaszewski, Jabłoński, Bednarski, Tarnawski, Vayhinger, Lipiński, Fruchtmann, Łazarski, Merunowicz, Żardecki, Rayski, Rutowski, Loewenstein, Huza, Wiśniewski, Syroczyński, Michałowski, Michalski, Głąbiński, Maiss, Schätzel, Maryewski, Buynowski.

Ustawa

z dnia . . . nadająca gminie król. stoł. miasta Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Gminie król. stoł. miasta Lwowa nadaje się prawo poboru na rzecz miejscowego funduszu ubogich opłat gminnych od spadków, których czysta wartość przewyższa kwotę 1.000 K.

§. 2.

Opłacie gminnej podlega każdy spadek, do którego pertraktacyi według ogólnych prawideł o kompetencyi sądów, powołany jest sąd z siedzibą urzędową we Lwowie, jeżeli spadkodawca zamieszkały był we Lwowie.

§. 3.

Wysokość opłaty gminnej ustanawia się, jak następuje:

a) przy przeniesieniach, które podlegają 1% opłacie rządowej:

od kwoty powyżej	1.000	K do	5.000	K	0·25%
„	5.000	„ „	10·000	„	0·30%
„	10.000	„ „	15.000	„	0·35%
„	15.000	„ „	20.000	„	0·40%
„	20.000	„ „	25.000	„	0·45%
„	25.000	„ „	30.000	„	0·50%
„	30.000	„ „	35.000	„	0·55%
„	35.000	„ „	40.000	„	0·60%
„	40.000	„ „	45.000	„	0·65%
„	45.000	„ „	50.000	„	0·70%
„	50.000	„ „	60.000	„	0·75%
„	60.000	„ „	70.000	„	0·80%
„	70.000	„ „	80.000	„	0·85%
„	80.000	„ „	90.000	„	0·90%
„	90.000	„ „	100.000	„	0·95%
„	100.000	„ „	150.000	„	1·00%
„	150.000	„ „	200.000	„	1·10%
„	200.000	„ „	250.000	„	1·20%
„	250.000	„ „	300.000	„	1·30%
„	300.000	„ „	350.000	„	1·40%
„	350.000	„ i wyżej		„	1·50%

b) przy przeniesieniach, które podlegają 4% opłacie rządowej:

od kwoty powyżej	1.000	K do	5.000	K	0·50%
„	5.000	„ „	10.000	„	0·60%
„	10.000	„ „	15.000	„	0·70%
„	15.000	„ „	20.000	„	0·80%
„	20.000	„ „	25.000	„	0·90%
„	25.000	„ „	30.000	„	1·00%
„	30.000	„ „	35.000	„	1·10%
„	35.000	„ „	40.000	„	1·20%
„	40.000	„ „	45.000	„	1·30%
„	45.000	„ „	50.000	„	1·40%
„	50.000	„ „	60.000	„	1·50%
„	60.000	„ „	70.000	„	1·60%
„	70.000	„ „	80.000	„	1·70%
„	80.000	„ „	90.000	„	1·80%
„	90.000	„ „	100.000	„	1·90%
„	100.000	„ „	150.000	„	2·00%
„	150.000	„ „	200.000	„	2·20%
„	200.000	„ „	250.000	„	2·40%
„	250.000	„ „	300.000	„	2·60%
„	300.000	„ „	350.000	„	2·80%
„	350.000	„ i wyżej		„	3·00%

c) przy przyniesieniach, które podlegają 8% opłacie rządowej:

od kwoty powyżej	1.000	K do	5.000	K	1·00%
„	5.000	„ „	10.000	„	1·20%
„	10.000	„ „	15.000	„	1·40%
„	15.000	„ „	20.000	„	1·60%
„	20.000	„ „	25.000	„	1·80%
„	25.000	„ „	30.000	„	2·00%
„	30.000	„ „	35.000	„	2·20%
„	35.000	„ „	40.000	„	2·40%
„	40.000	„ „	45.000	„	2·60%
„	45.000	„ „	50.000	„	2·80%
„	50.000	„ „	60.000	„	3·00%
„	60.000	„ „	70.000	„	3·20%
„	70.000	„ „	80.000	„	3·40%
„	80.000	„ „	90.000	„	3·60%
„	90.000	„ „	100.000	„	3·80%
„	100.000	„ „	150.000	„	4·00%
„	150.000	„ „	200.000	„	4·40%
„	200.000	„ „	250.000	„	4·80%
„	250.000	„ „	300.000	„	5·20%
„	300.000	„ „	350.000	„	5·60%
„	350.000	„ i wyżej		„	6·00%

§. 4.

Jeżeli do spadku należy obok majątku nieruchomego, położonego w obrębie miasta Lwowa, takiż majątek położony poza jego obrębem, wówczas opłacie gminnej podlega tylko czysta wartość majątku nieruchomego, położonego w obrębie miasta Lwowa.

Należący do spadku ruchomy majątek podlega opłacie gminnej bez względu na to, czyli znajduje się w obrębie miasta Lwowa lub poza jego obrębem.

§. 5.

Długi, ciążące na majątku nieruchomym, położonym poza obrębem miasta Lwowa, a w ten sposób ubezpieczone, że reszta spadku za te długi prawnie nie odpowiada, nie mają żadnego wpływu na obliczenie wartości reszty czystego spadku.

Długi natomiast, za które prawnie odpowiada cała spuścizna, należy potrącić przy obliczeniu wartości czystego spadku, chociażby ciążyły na nieruchomości, położonej poza obrębem miasta Lwowa.

§. 6.

Jeśli spadkodawca zapisze datek dobrowolny na rzecz miejscowego funduszu ubogich lub miejskich zakładów dobroczynności i gmina miasta Lwowa datek ten przyjmie, wówczas należy go potrącić z przypadającej od spadku opłaty gminnej.

§. 7.

Wymiaru opłaty gminnej dokonywać będą podług postanowień niniejszej ustawy i przy analogicznem zastosowaniu przepisów, ustaw i rozporządzeń dla rządowych należytości prawnych, te same władze, które powołane są do wymiaru rządowej należytości prawnej od przeniesienia własności na wypadek śmierci.

§. 8.

Uiszczenie wymierzonej opłaty gminnej ma nastąpić bezpośrednio w kasie gminy król. stoł. miasta Lwowa za urzędowem potwierdzeniem odbioru.

Od opłaty nieuiszczonej w przeciągu dni 30 po doręczeniu wymiaru względnie nakazu zapłaty, przypada 5% prowizya zwłoki, licząc od dnia następnego po upływie powyższego terminu.

Opłaty gminne, nie przewyższające kwoty 2 koron, tudzież ułamki poniżej 2 koron, wolne są od prowizyi zwłoki.

§. 9.

Przymusowego ściągania nieuiszczonych opłat gminnych dokonywać mają podług przepisów o egzekucyjnem ściąganiu rządowych należytości prawnych te same władze, które powołane są do przymusowego ściągania tych ostatnich opłat.

§. 10.

Opłatom z tytułu tej ustawy przypadającym, służy pod względem ustawowego prawa zastawu takie samo pierwszeństwo, jak należytościom prawnym rządowym od spadku wymierzonym.

§. 11.

Jeżeli spadkodawca zmarł przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a postępowanie spadkowe otwarto dopiero po ogłoszeniu tej ustawy, wówczas spadek wolny jest od opłaty gminnej.

§. 12.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 13.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Moim Ministrom spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Stadnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Stadnicki.** Na podstawie uchwały komisyi gospodarstwa krajowego mam zaszczyt postawić dwa wnioski, a mianowicie:

Po pierwsze. Wysoki Sejm raczy 58 petycyj, a mianowicie pet. L. s. 148, 304, 310, 312 i 322 w tej samej materyi, których załatwienie leżałoby raczej w kompetencyi komisyi podatkowej, przekazać komisyi podatkowej.

Powtóre: Wysoki Sejm raczy przekazać petycyę Nr. 245 komisyi budżetowej do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek drugi jest przyjęty. Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rayskiego o wyznaczenie dożywotniej dotacyi dla wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, byłym członku Wydziału krajowego. (*Al. 91*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Rayski

P. **Rayski.** Wysoki Sejmie! Eksc. p. Marszałek zagajając pierwsze posiedzenie obecnej sesyi, wspomniał kilku słowy pełnemi serdeczności o śp. Tadeuszu Romanowiczu, przedwcześnie zmarłym członku Wydziału krajowego. Znaliśmy go wszyscy, ceniliśmy w nim — zdaje się, mogę powiedzieć bez różnicy stronnictw i narodowości — zacność charakteru, szeroką wiedzę, niestrudzoną pracę, gorący patryotyzm. Znamieniem uczciwego, zdrowego i rozumnego społeczeństwa jest to, że pamięta o ludziach, którzy mu szczerze i gorliwie służyli, że zachowuje dla nich głęboką wdzięczność. Wdzięczność tę za pracę i zasługi śp. Tadeusza Romanowicza okażemy najlepiej, pamiętając o losie jego wdowy. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy o poborze opłat od majątków, podlegających należytości ekwiwalentowej na rzecz funduszu szkolnego krajowego. (*Al. 92*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie! Wydatki krajowego funduszu szkolnego rosną nieustannie już samą siłą faktów, z tego powodu, że przybywa coraz więcej szkół i nauczycieli, a w niedalekiej przyszłości spadną na ten fundusz ciężary bardzo znaczne, bo — chociaż ciężkie jest położenie finansowe kraju — polepszenie bytu nauczycieli nie da się zbytnio odwlec.

Sądzę przeto, że nie od rzeczy będzie przysporzyć temu funduszowi bodaj skromny dochód i do tego zmierza mój wniosek. Od spadków opłaca się w naszym kraju na mocy ustawy z dnia 6. grudnia 1864 roku dodatek na rzecz szkolnego funduszu krajowego. Ponieważ opłaty ekwiwalentowe zastępują w pewnym względzie podatki od spadków, jest więc rzeczą słuszną, by majątki, obowiązane do tej opłaty także na rzecz funduszu szkolnego dodatek krajowy opłacały. Opłata taka nie byłaby rzeczą nową, ani ja jej nie wynalazłem, bo w trzech krajach koronnych naszej monarchii takie opłaty istnieją, mianowicie w Czechach, Morawii i Styryi. Proponuję tedy, aby dla funduszu krajowego pobierać na mocy ustawy, której projekt podałem, dodatek krajowy do opłat ekwiwalentowych w wysokości 2%.

Podatek ten strony interesowane będzie obciążać bardzo nieznacznie, a funduszowi krajowemu przysporzy bodaj skromny dochód. Jaki byłby efekt finansowy tej ustawy, nie mogę podać nawet w przybliżeniu, albowiem na moją prośbę o podanie dat odnośnych, dyrekcya skarbu krajowa odpowiedziała, że przedłoży to ministeryum skarbu, a to odpowiedziało, że dat nie posiada, a sporządzenie ich byłoby rzeczą mozolną i kosztowną. Rzecz co najmniej dziwna, że biuro statystyczne państwowe, które wie, ile zajęcy jest w kraju, nie ma rubryki dla tak ważnej sprawy.

Wnioski przedkładane Wysokiemu Sejmowi do tego zwyczajnie zmierzają, by fundusz krajowy obciążyć; mój wniosek wyjątkowo do tego zmierza, by bodaj skromny dochód temu funduszowi przysporzyć, z bardzo małem obciążeniem stron interesowanych tak, że te strony interesowane nie powinny w tej mierze zajmować stanowiska opozycyjnego.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi podatkowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tomaszewskiego w sprawie udzielenia nauczycielom ludowym zaliczek zwrotnych na płace. (*Al. 93*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie! Nauczyciele ludowi żyją z różnych względów pod wyjątkowymi prawami. Wszędzie są upośledzeni, a także w tym kierunku, w którym mój wniosek zmierza, by poprawić ich położenie. Jest rzeczą wiadomą, że urzędnicy państwowi, krajowi, autonomiczni wszelkiego rodzaju, mają możność otrzymania zaliczek bezprocentowych na płace. Urzędnicy autonomiczni korzystają z tego bardzo często, a nawet poniekąd nadużywają tego prawa, bo znam wypadki, że urzędnicy autonomiczni mają nieustannie zaliczki, jedną spłacają, o drugą się podają. Znam wypadki, że urzędnicy państwowi biorą zaliczki na to, by kwotę otrzymaną włożyć do Kasy Oszczędności i zysk kilkudziesięciu koron użyć na cygara. Znam wypadki, że urzędnicy krajowi

otrzymywali zaliczki hojne, wynoszące tysiące koron, spłacalne w latach piętnastu. Tylko ci najbiedniejsi, najgorzej płatni nauczyciele ludowi nie mają możności w razie choroby lub nieszczęścia poratować się i muszą udawać się do lichwiarzy.

Jak wielkiem byłoby to dobrodziejstwem, gdyby nauczyciel mógł otrzymać bodaj najskromniejszą zaliczkę, jak wielkiem byłoby to dobrodziejstwem, gdyby mógł z zaliczki zaopatrzyć się w zapasy na zimę, sprawić licznej nieraz rodzinie odzież ciepłą, lub poratować się w razie choroby. Przeto godziwą jest rzeczą, prostem wymogiem sprawiedliwości, by nauczyciele nie byli od tego dobrodziejstwa wykluczeni, tembardziej, że wniosek ten nie obciąża budżetu krajowego, bo zaliczki byłyby zwrotne. Wnoszę przeto, by co roku wstawiać odpowiednią kwotę, odpowiednią do wielkiej liczby nauczycieli, do budżetu, na zaliczki zwrotne, bezprocentowe dla nauczycieli szkół ludowych.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w sprawie udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. *(Al. 94)*.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mieczysław Urbański.

P. **Urbański Mieczysław.** Wysoka Izbo! Znane są wszystkim powody zwiększającej się z rokiem każdym ilości pożarów, które zwłaszcza w ostatnich latach doszły do kolosalnych rozmiarów. Przyczyny te znane, a to: wadliwe zabudowanie naszych miast i miasteczek, nieprzestrzeganie ustaw i przepisów policyjno-budowniczych, coraz gęstsze zabudowywanie się na jednej i tej samej małej przestrzeni, także — niestety — nieostrożne obchodzenie się z ogniem, wzrastające w miarę rozpowszechnienia się ubezpieczeń, a nawet gdzieniegdzie ognie spekulacyjne. Mimo to, ognie w kraju naszym nie przybierałyby tak wielkich rozmiarów, gdyby domy były — nie mówię już budowane z ogniotrwałego materyału, bo na to nie stać bardzo wielu — ale kryte przynajmniej materyałem ogniotrwałym. Nie ulega bowiem wątpliwości, że budynki drewniane, a kryte dachówką lub innym ogniotrwałym materyałem, otoczone budynkami płonącymi, ocalają i stawiają przeszkodę dalszemu szerzeniu się ognia, gdy przeciwnie, budynki murowane, oddalone od ognia, a nie kryte ogniotrwałym materyałem, płoną, o czem się niejednokrotnie przekonałem. Przekonała się także o tem ludność wiejska i coraz bardziej, zwłaszcza w zachodniej części kraju, kryje swe domy ogniotrwale, ale zwyczaj ten nie rozszerza się w tym stopniu, jaki byłby pożądany, a stoi temu na przeszkodzie za droga jeszcze blacha cynkowana, odległość rzadkich fabryk dachówek glinianych i koszta dalekiego transportu.

W ostatnich czasach zatem powstały warsztaty, wyrabiające dachówki cementowe, a reprezentacya powiatowa, której przewodniczę, założyła taki warsztat. Wyrabiane tam starannie dachówki cementowe i z dobrego materyału okazały się praktyczne i wytrzymujące nasz klimat.

Są one nieco lżejsze i większe od glinianych i nieco tańsze, a przytem oszczędza się koszta dalekiego transportu. Taniość i łatwość założenia takich warsztatów wszędzie tam, gdzie jest dobry piasek, czyni gęste rozsianie ich po całym kraju pożądanem. Dyrekcya Wzajemnych ubezpieczeń zatem przedłoży Radzie nadzorczej na grudniowem posiedzeniu wniosek o udzielanie pożyczek na zakładanie takich warsztatów dla członków Towarzystwa. Wydziały powiatowe zaś, n. p. brzozowski, ze swoich funduszów udzieliły także bezprocentowych pożyczek na zakładanie takich warsztatów.

Wskazanem jest zatem, żeby i Reprezentacya kraju ze swej strony, po zbadaniu praktyczności tych dachówek, o czem nie wątpię — utworzyła taki fundusz na udzielanie bezprocentowych pożyczek, celem zakładania warsztatów dachówek cementowych. Fundusz ten nie wzrósłby odrazu do całej wysokości, lecz jak inne fundusze, przez Wysoki Sejm na inne cele uchwalane, wzrastałby przez szereg lat powoli o pewną, a z góry oznaczoną kwotę.

Fundusz ten przyczyniłby się do rozwoju tych warsztatów i do zmniejszenia masowych ogromnych pożarów. Pod względem formalnym, proszę Wysoką Izbę, by raczyła wniosek mój odesłać do komisyi budżetowej. *(Brawa)*.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Witosławskiego w sprawie zniesienia rampy kolejowej obok dworca kolei w Kołomyi (*Al. 95*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Witosławski.

(*Głosy*: *Nie ma go na sali*).

Marszałek. Wobec tego, może ktoś z posłów podpisanych na wniosku zechce postawić wniosek pod względem formalnym?

Małachowski. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Witosławskiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Kołomyi (*Al. 96*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Witosławski.

(*Głosy*: *Nie ma go na sali*).

Marszałek. Wobec tego, może ktoś z posłów podpisanych na wniosku, zechce postawić wniosek pod względem formalnym.

P. **Małachowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Odstępuję od merytorycznego uzasadnienia tego wniosku, który przemawia sam za sobą, a pod względem formalnym wnoszę o odesłanie go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie odkupienia a względnie objęcia przez kraj domen i lasów państwowych, tudzież dóbr funduszowych w Galicyi (*Alleg. 97*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wysoki Sejmie! Myśl wyrażona w moim wniosku nie jest bynajmniej nową, bo śmiało mogę powiedzieć, że jak długo istnieje Sejm, zawsze domagano się, by dobra skarbowe przeszły w zarząd kraju i żądanie to było w rozmaity sposób, przy rozmaitych sposobnościach ponawianem. Jednakowoż, ile razy rzecz ta była podnoszona, zawsze powstawał spór, czy nie należy zażądać poprostu zwrotu tych dóbr, jako nieprawnie zajętych. Sądzę, że jeżeli o to chodzi, by dyskusya nad tym przedmiotem doprowadziła do jakiegokolwiek praktycznego rezultatu, by nie skończyło się na czczych rekryminacyach, do żadnego celu nieprowadzących, potrzeba jasno i otwarcie oświadczyć, że na tem stanowisku zasadniczem stawać nie można. Zabór dóbr koronnych oparty jest na mamifeście z r. 1773. Jeżeli więc będziemy ignorowali stutrzydziestoletnie zasiedzenie, to przecież wypada liczyć się z tym faktem, że zaszły w tak długim okresie czasu tak znaczne zmiany w stanie posiadania tych dóbr, że dziś kwestyonować prawność posiadania byłoby rzeczą absolutnie nie do uzasadnienia. Rząd, zająwszy owe dobra, przedewszystkiem pomieniał znaczną ich część za inne majątki w tym celu, by uzyskać własność tych wszystkich posiadłości, gdzie istnieją źródła solne, ze względu na monopol solny. Dwie trzecie pierwotnie zajętych dóbr sprzedał w ciągu ostatniego stulecia. Dobra te znajdują się teraz już w dziesiątych rękach.

Jeżelibyśmy więc chcieli teraz rewindykować własność dóbr skarbowych, to wypadałoby także żądać zwrotu owych 12 milionów złr. z odsetkami, które rząd uzyskał ze sprzedaży tylu kluczów.

Zdaje mi się, że nikomu seryo podobny proces na myśl nie przychodzi. I dlatego to ja we wniosku zeszłorocznym jakoteż i w tegorocznym tej myśli daję wyraz, ażeby sprawę postawić na gruncie praktycznym t. j. wejść w układy z rządem w tym kierunku, by Skarbowi państwa przyznać odpowiednią rekompensatę za dochody, jakie on ma dotychczas z galicyjskich dóbr państwowych, byle tylko one przeszły w zarząd kraju. A zdaje się, że gdyby kraj dobra te odkupił tak samo, jak prywatni ludzie ponabywali już znaczną ich część — ośmset kilkadziesiąt tysięcy morgów, — i źle na tem nie wyszli, to i dla skarbu krajowego nie byłoby w tem żadnego niebezpieczeństwa i ryzyka, jeżeliby resztę tych dóbr nabył w drodze kupna.

Zupełnie jednak tej sprawy nie przesądzam. Wniosek mój jest w ten sposób ułożony, że — jeżeliby Wysoka Izba raczyła

go przyjąć, miałby Wydział krajowy wolną rękę przy przeprowadzeniu tej sprawy wziąć w rachubę wszelkie możliwe szanse, i odpowiednio je uwzględnić.

Pragnąłbym tylko z całym naciskiem zaznaczyć — a to ze względu na głosy, jakie się odezwały w komisyi dla spraw gospodarstwa krajowego w zeszłym roku, że stawianie tej kwestyi w ten sposób, ażebyśmy mieli odbierać te dobra od Rządu, dziś nie miałoby żadnego praktycznego celu. Lepiej w takim razie o tej rzeczy nie mówić wcale.

Zasadą kierowniczą, która mię skłania do ustawicznego ponawiania tego żądania, jest to, że — jak wiadomo — w czyich rękach jest ziemia, do tego należy i kraj. Jakie ma znaczenie ta prawda, to zdaje się byłoby zbytecznem dowodzić, bo bardzo dobitnie udowodnił to już Bismark.

Uczą nas tego wogóle te rządy, którym zależy na tem, ażeby o ile możności jak najwięcej ziemi wydrzeć z rąk autochtonów w naszej ojczyźnie, bo wiedzą, że w ten sposób doprowadzą w jaknajkrótszej drodze do zniweczenia bytu naszego narodu. Otóż, jeżeli teraz jesteśmy w Austryi w tem położeniu, że możemy upomnieć się, i to ze skutkiem o to, żeby tak znaczny szmat ziemi, jaki obejmują dobra państwowe w Galicyi, przeszedł w zarząd kraju, to zdaje się jest to dla nas obowiązkiem narodowym, obowiązkiem patryotycznym, a zresztą i obowiązkiem rozsądku nie zaniedbywać tej sposobności, tylko z całym naciskiem tego żądać, a żądać tego z takim naciskiem, z jakim upominał się o to Sejm w rezolucyi z r. 1868, której żądań niestety z niezależnych od siebie powodów sejmy ówczesne nie mogły urzeczywistnić.

Ile razy ktoś dotknie tego przedmiotu, spotkać się można — zwłaszcza w kołach rządowych — z odpowiedzią: „Cóż chcecie, zarząd dotychczasowy jest przecież dość dobry, znajduje się w rękach krajowców. Przeto byłoby to mniej więcej to samo, gdyby one przeszły pod zarząd Wydziału krajowego. Na cóż tę sprawę ciągle wznawiać, we Wiedniu biorą to niechętnie“. Otóż ja o to nie będę się spierał — gdyż nie przypisuję sobie żadnej kompetencyi do sądzenia, czy teraźniejszy zarząd Dyrekcyi domen i lasów jest dobrym lub mniej dobrym. Przyznaję, że może on jest i dobrym. A że w Wiedniu niechętnie przyjmują takie wnioski, wiem także z jakiego powodu. Ale to nie są argumenta, któreby skłonić nas mogły do odstąpienia od zasady, iż ziemia nasza powinna być w naszem ręku

Ja liczę się z tym faktem, że dobra skarbowe w czterech powiatach: Dolina, Kałusz, Nadwórna i Kosów, zajmują tak znaczny obszar, iż decydują tam o wszystkiem o całej przyszłości ekonomicznej i społecznej tych powiatów. Widzę, że jakkolwiek może rachunkowo rezultat zarządu teraźniejszego jest dobry, — to jednak ten system administracyi zupełnie nie wpływa na dobrobyt tamtejszej ludności. Obszar tych czterech powiatów jest większy od Szląska, mało co mniejszy od Bukowiny; więc dla kraju nie może być obojętnem, czy kilkaset ciał tabularnych, stanowiących tamtejsze obszary dworskie, zarządza się z pewną myślą przewodnią obywatelską, czy też poprostu eksploatują je hofraci wiedeńscy li rachunkowo, bez względu na interes i dobro kraju. Według panującej u nas tradycyi i pojęcia ogólnego, posiadanie ziemi jest połączonem z bardzo ważnymi obowiązkami obywatelskimi. Słusznie jest u nas zakorzenionem od wieków to pojęcie, że kto posiada ziemię, ten ma obowiązek myśleć także o szczęściu przyszłych pokoleń, które po nas tę ziemię dzierżyć będą, dla nich pracować i nie jedną ofiarę ponieść. To pojęcie jest u nas upowszechnionem nietylko u szlachty, lecz i u włościaństwa, i inaczej nikt u nas na własność ziemską się nie zapatruje. Nie możemy jednak wymagać poczucia tych obowiązków dla tej ziemi ze strony ludzi, dla których ona nie jest ojczyzną. Nie mam zamiaru odmawiać im dobrej woli, ale nie mogą oni czuć tego, co jest dla kraju potrzebnem i coby dla dobra ludu naszego uczynić można.

Jeżeliby te dobra dostały się w zarząd kraju, to jestem przekonany, że właśnie w tym kierunku, bez uszczerbku dla rentowności tych dóbr, możnaby bardzo wiele uczynić. Taki np. wypadek przytoczę.

Śp. namiestnik i dawny marszałek ks. Eustachy Sanguszko, starał się, jak najusilniej o to, żeby w Delatynie założyć galicyjski Reichenhall, tj. kąpiele solankowe.

Tymczasem to żądanie p. namiestnika zostało przyjęte w Wiedniu jak najgorzej i nie doprowadziło do niczego, a reskrypt odmawiający brzmiał — o ile to jest dopuszczalne, w tonie jak najbardziej szorstkim. Mogłyby na terytoryum dóbr państwowych powstawać fabryki, możnaby wiele zrobić dla podniesienia gospodarstwa na połoninach, dla podniesienia materyalnego tamtejszej ludności, wszak mamy wzór jak w Tyrolu są gospodarowane połoniny (Alpenwirtschaft). O tem wszytkiem w okolicach zajętych przez dobra państwowe mowy nie ma, cały ten olbrzymi obszar kraju jest zdany na łaskę i niełaskę

spekulantów i handlarzy, albo oficyalistów, z których niejeden możeby chciał coś zrobić, ale zrobić nie może wiele, bo jest zależnym.

Proszę o odesłanie mego wniosku tak jak w zeszłym roku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Merunowicza do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmanna o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego z językiem wykładowym polskim. (*Al. 98.*)

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Fruchtmann.

P. **Fruchtmann**: Wysoki Sejmie!

Od dłuższego szeregu lat spostrzegamy, że młodzież nasza garnie się przeważnie do gimnazyów klasycznych a frekwencya w gimnazyach rośnie z każdym rokiem, szczególnie w ostatniem dziesięcioleciu, tak że co roku przybywa o blisko dwa tysiące uczniów do gimnazyów więcej, aniżeli w roku poprzednim.

W ostatnim czasie według sprawozdania Rady szkolnej krajowej na 23575 uczniów gimnazyalnych przybyło blisko dwa tysiące więcej, niż w roku poprzednim a stosunek między liczbą uczniów uczęszczających do gimnazyów a liczbą uczniów przybywających do szkół realnych z każdym rokiem się pogarsza.

W r. 1898 gimnazya miały 71½% wszystkich uczniów, a w roku 1902 już 87.6%.

To faworyzowanie gimnazyów przez młodzież nie pochodzi stąd, żeby młodzież chciała się usuwać od uczęszczania do szkół realnych, lecz stąd, że szkół realnych u nas prawie niema. Na 34 gimnazyów istnieje tylko 7 szkół realnych. A jest to objaw niepocieszający i niezdrowy, bo wiemy, że ukończony gimnazyasta idzie na uniwersytet i tam młodzież stroni formalnie od wydziału medycznego, nie wiele zapisuje się na wydział filozoficzny, a wszyscy rzucają się na wydział prawniczy, to znaczy, że wszyscy chcą zostać urzędnikami państwowymi i garną się do służby rządowej. Nie jest to więc zjawiskiem zdrowem dla naszego kraju i zdrowem być nie może dla społeczeństwa.

Napływ do gimnazyów jest tak wielki, że Rada szkolna krajowa uznała potrzebę dzielenia istniejących gimnazyów i zakładania nowych szkół średnich tj. gimnazyów i szkół realnych. Pod tym względem niema w kraju dwu zdań i wszyscy się na to zgadzamy, że pomnożenie liczby szkół realnych jest koniecznie potrzebne. I rząd uznaje tę potrzebę, zasłania się jednak brakiem funduszów, oświadczając, że może to uskuteczniać tylko stopniowo.

Ja też tej kwestyi dalej rozwijać nie będę, ani też nie wdam się w dalsze dowody, że trzeba szkół realnych. Ale chciałbym wykazać, że jeżeli szkoła realna ma być utworzona, to miasto Stryj nadaje się do tego najbardziej, albowiem gimnazyum w Stryju jest tak przepełnione, że stan ten bez uszczerbku kulturalnego dla tamtejszych mieszkańców dalej trwać nie może.

W roku bieżącym zapisało się do gimnazyum 890-ciu kilku uczniów, blisko o 200 więcej, aniżeli w roku zeszłym. Są trzy klasy paralelne, w pierwszej i drugiej, po dwie mają klasa trzecia i czwarta, a piąta i szósta po jednej. Każda z tych klas jest przepełnioną i ma więcej uczniów, aniżeli ustawa na to pozwala, a to dlatego, ponieważ niema pomieszczenia dla tych nowych klas, a co gorsza niema sił nauczycielskich.

Podzielenie tego zakładu na dwa nowe zakłady jest absolutnie potrzebne i nieuniknione a ponieważ przez utworzenie nowego gimnazyum dałaby się sposobność do dalszego przepełnienia gimnazyów klasycznych, co nie jest wcale pożądanem, dlatego jest wskazanem, ażeby dzieląc zakład stryjski na dwie części, założono, zamiast drugiego gimnazyum, wyższą szkołę realną.

Jest to gorącem życzeniem całej okolicy i całego miasta a przez założenie tej szkoły realnej przysłużyłoby się nietylko całej okolicy i miastu, ale także i całemu krajowi.

Dlatego ten mój wniosek przedstawiłem tu Wysokiej Izbie.

Tak samo okazuje się gwałtowna potrzeba zakładania nowych żeńskich seminaryów nauczycielskich. W całym kraju mamy tylko trzy takie seminarya, co jest stanowczo za mało. Wykazano już wielokrotnie, że cierpimy na brak sił nauczycielskich i że trzeba koniecznie się starać o to, aby przypływ roczny sił nauczycielskich był większy, aniżeli teraz. To się nie stanie, póki nie bę-

dziemy mieli dostatecznej liczby seminaryów nauczycielskich.

W Stryju istnieje prywatny zakład nauczycielski dla kobiet, dość dobrze uczęszczany, ale korzystać mogą z niego tylko dzieci zamożnych rodziców, gdyż opłata szkolna jest stosunkowo bardzo wielką.

Dlatego proszę także, ażeby w Stryju założono seminaryum nauczycielskie żeńskie.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje wybór uzupełniający jednego członka komisyi agrarnej i dwóch członków komisyi podatkowej.

Do skrutynium zapraszam p. p. Tyszkiewicza, Effinowicza i Huzę. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*). Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta)*:

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 4. sierpnia 1893 (dz. u. kr. Nr. 54), nadano obszarowi dworskiemu w Przecławiu, powiatu Mieleckiego, na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu.

Następnie Wydział krajowy na podstawie §. 9. ustawy z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.) przedłużył tę koncesyę także na lat pięć.

Ponieważ przed upływem łącznego dziesięcioletniego okresu obszar dworski nie wniósł prośby do Wydziału krajowego o ponowne przedłużenie tej koncesyi, obecnie ona zgasła i dlatego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawczej.

Szerokość rzeki Wisłoki w miejscu, gdzie prom się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 54 m., a w razie większego spiętrzenia około 200 m.

Przewóz wykonuje się zapomocą dwu szerokich promów, zbudowanych silnie z drzewa sosnowego, poruszanych przy zwykłej wodzie czterema, a przy większej wodzie 8—10 ludźmi. Oprócz promów są dwie łodzie na wypadek potrzeby.

Urządzenie tego przewozu kosztuje około 1920 K, pokrytych z własnych funduszów. Koszta utrzymania przewozu, bez amortyzacyi kapitału, oblicza obszar dworski na 1414 K, zaś roczny przychód z myta, o które prosi, na 1000 K. Wydział powiatowy popiera tę prośbę, zaś c. k. Starostwo stwierdza, że przewóz znajduje się w dobrym stanie i jest koniecznie potrzebny dla utrzymania komunikacyi.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania przez 5 lat opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu w granicach taryfy II. klasy przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 (Nr. 18. dz. u. kr. z r. 1872) dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Przecławiu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Przecławiu powiatu Mieleckiego prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłokę w Przecławiu, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że — analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43.) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wy-

dział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Przecławiu.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 2 (dwa) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc.*

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Czortkowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Czortkowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 127.

Głosowało zaś 123 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. głos Stefana Kaczmara z Zabłotówki za Stanisławem Rudrofem (poz 117, wyk. głos.);

2. głos Mikołaja Sieroty z Zwiniacza za Antonim Horbaczewskim (poz. 126, wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowały się dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

3. głos Iwana Błażeńki z Dzuryna za Antonim Horbaczewskim (poz. 43, wyk, głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 120. absolutna większość wynosi 61, z tych otrzymali: Dr. Stanisław Rudrof 64 głosów, Dr. Antoni Horbaczewski 55, Antoni Hordziejewski 1 głos.

Wybrany zatem został Dr. Stanisław Rudrof. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa, z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały następujący rezultat:

W proteście podniesiono zarzut, iż Starostwo zarządziło przed wyborami poufne konferencye z naczelnikami gmin, których pouczano, aby nadesłane im uwiadomienia

o dniu wyborów utrzymywali w tajemnicy i dopiero na 24 godzin przed terminem ogłaszali je przez przybicie niewidocznego plakatu na budynku urzędu gminnego. Tak być miało w gminach Biała, Byczkowce, Czerkawszczyzna, Czortków stary, Jagielnica stara, Kesów, Muchawka, Nagorzanka, Siemiakowce, Ułaszkowce, Wygnanka, Zalesie i inne.

Powołani w proteście co do tego zarzutu świadkowie zeznali, że na zarzut ten nie mogą podać konkretnego faktu, jednak pogłoska taka zdaniem ich utrzymywała się stale.

Ks. Aleksander Łukasiewicz z Byczkowic dodał, że gdy w gminie tej otworzył przypadkiem zastępca wójta zawiadomienie starostwa o terminie wyborów i z terminu tego nie robił tajemnicy, Starostwo prawdopodobnie termin ten odroczyło, gdyż wybory odbyły się dopiero trzeciego dnia, a obwieszczenie o tem przybito dopiero w dniu wyborów nie na kancelaryi gminnej, ale na jakimś murze.

Przesłuchani następnie wójtowie i pisarze wymienionych powyżej gmin zeznali, iż w Starostwie nie było żadnych tajnych konferencyj, ale pouczano ich o sposobie sporządzania list wyborczych, o terminach reklamacyjnych i t. p. Nie dawano też im żadnych wskazówek, aby termin prawyborów utrzymywali w tajemnicy. Kilku świadków powołanych w proteście, mimo doręczenia im wezwań, nie stanęło na terminie do przesłuchania, ks. Emilian Rostkowicz oświadczył zaś, że o faktach w proteście przytoczonych nic nie wie.

Przesłuchany następnie starosta czortkowski zeznał, że jak przy wszystkich ważniejszych czynnościach (klasyfikacya koni, spis ludności, asenterunek i t. p.), tak też i po rozpisaniu wyborów sejmowych, zarządziło Starostwo nadzwyczajną sesyę wójtów i pisarzy gminnych, w celu praktycznego pouczenia ich, jak mają poczynić przygotowania do wyboru, zgodnie z przepisami ustaw. Roki te odbyły się dla wszystkich wójtów i pisarzy na raz, a nie grupami, w lokalu, do którego i inne osoby miały dostęp.

Akta wyłożenia spisów i list wyborczych nie otaczano wcale tajemnicą, a jeżeli wyborcy niepotrzebnie czas tracili na ciągłych wywiadach, działo się to wskutek poruczeń agitatorów, którzy polecali wyborcom nikomu nie dowierzać i pilnować, ażeby Starostwo zamiarów ich nie udaremniło zarządzeniami niespodzianemi. Fakt ten potwierdzają wypadki, że nawet po przeprowadzeniu prawyborów urządzano formalne napady na urzędy gminne, w celu poszukiwania rzekomych niewydanych wcale rozporządzeń, zarządzających przeprowadzenie ponownych prawyborów, jak to miało miejsce n. p. w gminie Siemiakowce.

Nielicznego udziału wyborców w wyborze w niektórych gminach nie spowodowało wcale — zdaniem starosty — rzekome utrzymywanie w tajemnicy terminu prawyborów, lecz albo pilne roboty polne, albo niezdecydowanie się wyborców na jedną lub drugą stronę, jak n. p. w Czerkawszczyźnie, gdzie nie zdołało skłonić wyborców do udziału w wyborze nawet umyślne zapraszanie do wyboru przez posłańca i gdzie wybrany wyborca nie chciał i faktycznie nie wziął udziału w wyborze posła, albo wreszcie świadomość partyi opozycyjnej o liczebnej przewadze zwolenników kandydata komitetu centralnego, jak w Czortkowie starym, w którym przeważną ilość głosów mają wyborcy izraelici i łacinnicy.

W sprawie przeprowadzenia prawyborów w Byczkowcach, na które dość niejasno żalił się protokolarnie przesłuchany ks. Łukasiewicz wyjaśnił Starosta, że pismo Starostwa, zawierające zarządzenie co do terminu prawyborów w Byczkowcach, przejęli zwolennicy kandydata opozycyjnego, uwiadomili o terminie wyboru poufnie tylko swoich zaufanych, zatrzymali pismo u siebie aż do dnia wyboru i dopiero w dniu tym, skoro większość wyszła w odległe pola wręczyli wójtowi do ogłoszenia.

Wójt terminu już nie ogłosił, lecz udał się zaraz do starostwa ze skargą, a wyborcy partyi opozycyjnej czekali dzień cały przed urzędem gminnym nie wiedząc co nastąpi. Starosta wyznaczył termin ponowny, w którym wybrano samych zwolenników kandydata komitetu centralnego wieś ta bowiem zamieszkała jest w 2/3 częściach przez ludność polską.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że aby odciągnąć czynniejszych ludzi od akcyi wyborczej mianowicie organizatorów włościaństwa pozbyć się w czasie wyborów we wsi, wzywało ich Starostwo na ten dzień do urzędu pod rygorem przymusowego przystawienia. Miało to miejsce z Antonim Sulimą z Ułaskowiec, który otrzymał wezwanie na dzień 24. sierpnia 1901.

Sulima przybywszy dzień przedtem na sądowy termin prosił Starostę, aby go tegoż dnia przesłuchał, a gdy w końcu Starosta wolę jego spełnił, na drugi dzień żandarm

mimo, że Sulima miał z sobą urzędowe potwierdzenie, zaopatrzone własnoręcznym podpisem Starosty, iż dopełnił swego obowiązku chciał go odstawić do Starostwa i tylko na przedstawienie urzędu gminnego odstąpił od tego zamiaru. Dalej podniesiono w proteście, że w dniu 20. sierpnia 1901 aresztował żandarm gospodarzy z Siemakowiec, Piotra Tałochę i Hryńka Hnatyszyna a gdy przybyli do Starostwa, odprawił ich starosta do domu podając za przyczynę aresztowania Tałochy okoliczność, ze kiedyś tam miał na wsi krzyczeć a Hnatyszynowi oznajmił, że powodem jego aresztowania był zmyślony fakt, że jego pies kiedyś nie był uwiązany. Protestujący twierdzą jednakowoż, że obaj aresztowani uchodzili za organizatorów opozycyi przeciw miejscowemu wójtowi, a w dniu aresztowania ich odbywały się właśnie w Siemakowcach wybory.

Przesłuchany co do powyższego zarzutu Antoni Sulima zeznał, iż otrzymał wezwanie do Starostwa na dzień 24. sierpnia 1901, a ponieważ miał termin w Sądzie na 23. sierpnia, prosił o odłożenie terminu starostwa również na ten dzień, do której to prośby starosta się przychylił.

Drugi przesłuchany świadek Piotr Tałocha oświadczył, że nie wie za co przyprowadzono go do Starostwa nie dano mu żadnej kary, a kiedy go uwolniono w Starostwie i powrócił do domu, było już po prawyborach, oświadczył jednak w końcu, iż wyborami bliżej się nie zajmował.

Trzeci przesłuchany Hryńko Hnatyszyn zeznał, iż ma złośliwego psa, który już przedtem atakował ludzi i robił im szkody. Tego psa spuścił wieczorem z uwięzi, za co go wójt oskarżył w Starostwie.

Starosta dał mu upomnienie i uwolnił go, a gdy wrócił do domu już było po prawyborach. I ten sam świadek zeznał, że wyborami się nie zajmował.

Przesłuchany następnie co do tych zarzutów Starosta zeznał, iż rzeczywiście wezwał do przesłuchania pod rygorem sprowadzenia Sułymy z Ułaszkowiec, z terminem, który przypadkowo zeszedł się z terminem prawyborów w odnośnej gminie — uczynił to jednakowoż nie w celu przeszkodzenia mu w głosowaniu — otrzymał bowiem na niego skargę, że się nieprawnie podejmuje budowy piwnic i zażalenie że jedna z piwnic się zawaliła i omal nie spowodowała nieszczęśliwego wypadku. Starosta znając Sułymę przypuszczał, że mimo wezwania na terminie nie stanie i dlatego wydał równocześnie polecenie żandarmeryi, aby się przy sposobności patroli przekonała, czy Sułyma na terminie stanął i aby w razie przeciwnym go sprowadziła. Sułyma stanął jednak na terminie dzień wcześniej, został przesłuchany bez przeszkód i otrzymał urzędowe potwierdzenie tego faktu, w obec tego też nie został sprowadzony. W sprawie wezwania Tałochy i Hnatyszyna, zeznał Starosta, że część ludności w Siemakowcach odznacza się zuchwałością i nieposłuszeństwem wobec władz a w ostatnich latach zaszły tam liczniejsze wypadki wykroczenia, które znalazły nawet swój epilog w procesie sądowo-karnym. Starostwo musi w obec pojedynczych ekscedentów w tej gminie występować nieraz energiczniej.

Wydział krajowy musi zresztą podnieść, iż zarzut protestu co do Siemakowiec nie ma dla akcyi wyborczej w powiecie Czortkowskim żadnego znaczenia, gdyż jak akta wyborcze stwierdzają, w gminie tej wybrany został właśnie wyborca opozycyjny, który przy wyborze poselskim oddał swój głos za Dr. Horbaczewskim.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w wielu gminach jak n. p. w Dzurynie, Siemakowcach, Jagielnicy starej, Nagórzance, Starym Czortkowie, nie wyłożono do przeglądu spisu uprawnionych do głosowania i nie ogłaszano terminu do reklamacyi.

Powołani w proteście świadkowie przesłuchani zaprzeczyli powyższemu twierdzeniu, oświadczając, iż listy były wyłożone i termina do reklamacyi ogłoszone.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gminie Wygnance komisarz wyborczy nie dopuścił do głosowania 55 uprawnionych, mimo, że głosowanie jeszcze się nie skończyło, gdy ci wyborcy się zgłosili. Komisarz widząc niebezpieczeństwo, iż tak poważna liczba wyborców mogłaby rozstrzygnąć na korzyść listy opozycyjnej, zamknął głosowanie, oświadczając, iż od nikogo więcej głosu nie przyjmie. Wniesionego przeciw temu wyborowi protestu Starostwo nie uwzględniło.

Powołani w proteście świadkowie zeznali, że część wyborców opozycyjnych była przy prawyborach w Wygnance od początku, wstrzymywała się jednak od oddawania głosów, czekając aż przyjdą inni. Gdy zgromadziła się ich dostateczna ilość, chcieli oddać głosy, jednak komisarz wyborczy oświadczył, że już głosowanie zamknięte.

Mimo, że kilku z nich przez cały czas głosowania było w lokalu, nie słyszeli, aby komisarz głosowanie zamknął, przeciwnie twierdzą, że jeszcze nie było wówczas zamknięte. Zresztą upominali się o dopuszczenie

ich do głosowania, zanim komisarz przystąpił do obliczenia głosów. W końcu dodali ci świadkowie, że właściwie nie wiedzą, na kogo ci pozbawieni możności głosowania byliby głosy swe oddali, idzie im jedynie o to, że tylu wyborców płacących podatki pozbawiono wykonania prawa obywatelskiego.

Przesłuchany naczelnik gminy Wygnanki, jako członek komisyi wyborczej zeznał, że prawybory rozpoczęły się o godz. 8. rano. Po odczytaniu listy wyborców i przyjęciu głosów od wszystkich, którzy obecni byli w lokalu i głos oddać chcieli, komisarz wyborczy zapytał, czy jest jeszcze ktoś do oddania głosu. Po chwili odpowiedział policyant gminny, że nie ma już nikogo i wówczas komisarz ogłosił, że zamyka głosowanie. Już kiedy przystąpił do obliczenia głosów, zgłosili się wyborcy opozycyjni, a była wówczas godz. 10 lub wpół do 11-tej.

Przesłuchany starosta zeznał, iż protest wniesiony przeciw prawyborom w Wygnance odrzucił na podstawie przesłuchania komisyi wyborczej, która podała, że wielu wyborców partyi opozycyjnej, obecnych w lokalu nie chciało przystąpić do głosowania nawet, gdy komisarz wyborczy po odczytaniu całej listy zapytywał, czy nie ma jeszcze wyborców, którzyby głos oddać chcieli. Dopiero gdy komisya przystąpiła do skrutynium, przybyło do lokalu kilkudziesięciu wyborców, wprowadzonych przez głównego agitatora Fabiana Noworolskiego, który podczas głosowania wyszedł ze sali. Wyborcy ci zażądali przypuszczenia ich do głosowania, czemu komisya odmówiła. Starosta zeznał dalej, że o ile agitatorzy nie zmuszą prawnie ludności do innego postępowania, jest zwyczajem tejże, zbierać się przy takich okazyach jak wybory, dopiero wówczas, gdy im da kto znać, że komisarz przybył. Potem dopiero rozpoczyna się formalna nagonka za wyborcami i sprowadzanie ich pojedynczo, na to zaś nie zawsze może czekać komisarz wyborczy, związany terminami w innych gminach. To też i w Wygnance, mimo szalonej agitacyi kilku zwolenników kandydata opozycyjnego, do wyboru rozpisanego na godz. 8. rano i w tej godzinie rozpoczętego, do godz. 11-tej przybyło wyborców tylko 68, innych zaś, którzy później nadciągnęli, musiał Noworolski dopiero w ciągu tych godzin zbierać.

Wydział krajowy musi podnieść, że z dość niejasnego zeznania powołanych w proteście świadków wynika jednakowoż, że wyborcy ci, których nie dopuszczono do głosowania, zgłosić się musieli już po zamknięciu głosowania, skoro jak świadkowie ci stwierdzili, że „zresztą upominali się o to, aby dopuścić ich do głosu, zanim komisarz przystąpił do obliczenia głosów". Rzecz ta przedstawia się zatem w ten sposób, iż wyborcy ci usłyszawszy, że komisarz ogłasza zamknięcie głosowania, jeszcze przed rozpoczęciem skrutynium, w ostatniej chwili chcieli przystąpić do głosowania, a w takim razie komisarz wyborczy był zupełnie w prawie odmówić przyjmowania dalszych głosów.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że Starostwo unieważniło zupełnie legalnie przeprowadzony wybór wyborców w Skorodyńcach. Z powodu tego zarzutu przesłuchany Starosta zeznał, iż, jak stwierdzono, naczelnik gminy polecił policyantowi gminnemu ogłosić wybór w gminie ustnie, ten zaś namówiony przez zwolenników kandydata opozycyjnego, tego nie uczynił, lecz zawiadomił poufnie o terminie wyboru wyłącznie tylko zwolenników kandydata opozycyjnego. Starosta zarządził w skutek tego ponowny wybór, który należycie ogłoszony plakatami i ustnie i przy tym wyborze wybrano jednego zwolennika kandydata komitetu centralnego, a jednego zwolennika kandydata opozycyjnego.

Akta stwierdzają, że przy pierwszych prawyborach wzięło udział tylko 15, zaś przy ponownych aż 37 prawyborców.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminach Nagórzanka i Szmańkowczyki komisarz wyborczy występować miał nieprzychylnie przeciw kandydatowi opozycyjnemu; na stwierdzenie tego zarzutu powołano trzech świadków. Dwóch z nich z Nagórzanki przesłuchani stwierdzili, że ten zarzut protestu jest nie prawdziwy, gdyż komisarz o kandydatach zupełnie nie wspomniał. Tylko trzeci świadek Roman Kociubowicz, wyborca z Szmańkowczyk stwierdził, że komisarz powiedzieć miał: co wam po takim pośle jak Horbaczewski! Ludzie jeszcze wówczas nie wszyscy byli zgromadzeni, zatem świadek nie wie, czy więcej wyborców mogło słyszeć te słowa.

Przesłuchany następnie wójt ze Szmańkowczyk zaprzeczył stanowczo zeznaniu Kociubowicza, będąc bowiem cały czas w lokalu wyborczym, musiałby słyszeć słowa komisarza.

Zarzut ten jest zresztą bez znaczenia, gdyż Roman Kociubowicz, jako jedyny wyborca ze Szmańkowczyk, przy wyborze posła oddał głos za Dr. Horbaczewskim.

W proteście podniesiono w końcu zarzut, iż komisya wyborcza zupełnie nieprawnie uznała za nieważny głos Wasyla Kołodija z Zabłotówki, powołując się na to, że w tej samej gminie znajduje się inny gospodarz tego samego nazwiska.

Z protokołu, spisanego z powodu wyboru posła, podniesiono, że komisya uchwaliła nie przyjąć głosu Wasyla Kołodija z Zabłotówki, ponieważ w gminie tej istnieją dwie osoby tego samego imienia i nazwiska, a wybór odbył się bez bliższego oznaczenia osoby, a większe prawdopodobieństwo jest, że wybrany został ten, który wyższy opłaca podatek a nie ten, który zgłosił się do wyboru.

Jak akta wyborcze stwierdzają, w gminie Zabłotówce w liście wyborczej znajduje się dwóch Wasylów Kołodijów, a wybór jednego z nich odbył się bez bliższego oznaczenia osoby, — uchwała komisyi wyborczej jest zatem w przepisach ordyn. wyborczej uzasadnioną.

Na podstawie powyższego sprawozdania Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Dra Stanisława Rudrofa na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Czortkowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Stanisława Rudrofa za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński** *(czyta)*.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Podhajcach wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 163. Głosowało zaś 156 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę, głos Stanisława Muzyki z Bieniawy za Edwardem Lityńskim (poz. 6 wyk. głos.). Pozostaje zatem ważnych głosów 155; absolutna większość wynosi 78.

Z tych otrzymali: Edmund Lityński 99, Damian Sawczak 56 głosów.

Wybrany zatem został Edmund Lityński. W aktach wyborczych znajduje się protest przeciw głosowi wirylnemu, oddanemu przez Semka Bobyka, jako pełnomocnika współwłaścicieli Klementyna ad Litwinów (pod poz. 62 wyk. głos.) za Edmundem Lityńskim, a to z powodu, że niektórzy z podpisanych na pełnomocnictwie współuprawnionych mają już nie żyć.

Gdyby nawet twierdzenie to było zgodne z prawdą, głos ten nie wpływa zupełnie na rezultat wyboru. Przeciw temu wyborowi wniesiony został pretest, który Wydział krajowy udzielił Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w proteście są uzasadnione.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało następujący rezultat:

W proteście podniesiono zarzut, że nadkomisarz starostwa Horodyski na sesyi wójtów i pisarzy gminnych przedstawić i nakazać im miał, aby wybrano tylko takich wyborców, którzy głosy swoje oddadzą za Edmundem Lityńskim.

Co do tego zarzutu nie powołano żadnych świadków, przy dochodzeniu przesłuchano tedy nadkomisarza Horodyskiego.

Tenże zeznał pod świętością złożonej przysięgi służbowej, że twierdzenie powyższe jest nieprawdziwe; stwierdzał tylko spisy uprawnionych do wyboru wyborców z 40 gmin, przy której to czynności byli wójtowie i pisarze gminni.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż wójtowie nie wszędzie ogłosili należycie termina prawyborów. Tak miało być w Gniłowodach, Hołhoczach, Mużyłowie, Michałówce, Sieniekowcach, Zastawcach ad Hołhocze, w następstwie czego do głosowania przybyła bardzo mała liczba wyborców.

Przesłuchani z powodu tego zarzutu wójtowie powyższych gmin zaprzeczyli wszyscy prawdziwości zarzutu. Wszędzie termin prawyborów był wcześnie i należycie ogłoszony.

Mały udział wyborców w niektórych gminach pochodzi stąd, iż prawybory odbywały się w czasie żniwa.

W aktach wyborczych znajdują się zresztą oryginalne certyfikaty Zwierzchności gmin,

świadczące o należytem ogłoszeniu terminów prawyborów.

W proteście podniesiono dalej, że w gm. Sapowej prawybory były wyznaczone na dzień 24. sierpnia godz. 5. po południu, a komisarz przeprowadził je o godz. 11. rano, zaś w gm. Zarwanicy wyznaczono prawybory na 24. sierpnia godz. 2. po południu, a przeprowadzono je o godz. 8. rano.

Twierdzenie to jest tylko o tyle prawdziwe, iż pierwotnie oznaczyło Starostwo termin prawyborów na godziny wymienione w proteście.

Z aktu oryginalnego Starostwa dołączonego do aktów wyborczych okazuje się jednakowoż, że władza ta rozporządzeniem z dnia 20. sierpnia 1901, a zatem na cztery dni przed terminem prawyborów.

Dołączone do aktów recepisy stwierdzają, że wójtowie tego samego dnia otrzymali powyższe rozporządzenie Starostwa. Zmiana ta została w tych gminach ogłoszoną na tablicach urzędowych.

Z aktu starostwa okazuje się, że równocześnie zmieniono także godzinę rozpoczęcia prawyborów w gm. Wiśniowczyku z godz. 8. rano, na 3. po południu, ale o tem w proteście nie ma żadnej wzmianki, gdyż późniejszy termin mógł być tylko z korzyścią dla przeciwnego stronnictwa, a gmina ta wybierała 5 wyborców, podczas gdy obie powyżej wymienione gminy wybierały tylko 3 wyborców.

Starosta wyjaśnia, że zaszła tutaj myłka w pierwotnem ogłoszeniu, którą sprostowano.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w Bieniawie nie dopuścił komisarz wyborczy wszystkich prawyborców do głosowania odczytując tylko kilkudziesięsiu wyborców, innym zaś kazał pójść do domu mówiąc, iż nie mają prawa głosowania.

Przesłuchani wójt i pisarz gminny zeznali, że wszyscy, którzy się zgłosili zostali przypuszczeni do głosowania.

Oddalono kilkanaście osób, ale takich, którzy nie mieli uprawnienia, gdyż nie byli umieszczeni na liście wyborczej.

Jak dalece zresztą nieuzasadnionym jest ten zarzut, świadczy akt przeprowadzonych prawyborów w tej gminie.

Na 102 uprawnionych wzięło udział 53 wyborców, a zatem więcej niż połowa, co wogóle przy prawyborach nie zdarza się.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w Gniłowodach poszachrowano rezultat dokonanego wyboru, w szczególności co do wyboru Rosmarina Maurycego, a to w ten sposób, że głos Fedia Semendydy zapisano na Rosmarina, podczas gdy głosować on miał na Iwana Patrę.

Przesłuchany Fedio Semendyda zeznał, iż głosował na tych, których widział przed sobą w lokalu wyborczym i o ile sobie przypomina na Michałowskiego i Patrę.

Przesłuchany wójt Michałowski, który sam oddał głos na Patrę, zatem zwolennika protestujących, zeznał, iż przypomina sobie dobrze, iż Semendyda głosował nie na Patrę ale na Rosmarina. Przy stole wyborczym siedział własnie Michałowski i Rosmarin i na tych, których Semendyda — jak sam twierdzi — przed sobą widział, głos oddał.

Dwóch powołanych w proteście świadków: Semko Patra, zeznał, iż nie może sobie przypomnieć na kogo Semendyda głosował, zaś drugi swiadek Iwan Patra, na którego miał paść głos (zatem świadek nieco interesowany) zeznał, iż o ile pamięta, głosował Semendyda na niego i Michałowskiego. W proteście podniesiono dalej zarzut, że komisarz wyborczy nie dopóścił do głosowania wyborcy w Gniłowodach Antona Szałabskiego.

Przesłuchany Szałabski zaprzeczył temu twierdzeniu, oświadczając, iż jakkolwiek wołano go, sam nie zgłosił się do głosowania.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Starosta powołał do siebie dzierżawców Maurycego Witlina z Mużyłowa i Dawida Biedera z Uwsia, prosząc ich, aby dopomogli do wyboru takich wyborców z tych wsi, którzyby oddali swe głosy na Edmunda Lityńskiego.

Dzierżawcy ci mieli dać włościanom z tych gmin po kilkadziesiąt morgów koniczyny na pastwisko dla bydła, poczem obie gminy wybrały wyborcami obu dzierżawców i wójtów.

Powołani na świadków w proteście dzierżawca dóbr Mużyłowa Wittlin oraz wójt z tej gminy zaprzeczyli w sposób stanowczy twierdzeniu, jakoby Starosta prosił Wittlina o pomoc przy prawyborach. Co do pastwiska, to od czasu jak dzierżawi Wittlin Mużyłów wynajmuje włościanom pastwisko za zwożenie snopów dworskich na folwark lub do sterty.

Dalszy powołany świadek Dawid Bieder z Uwsia zeznał, — co potwierdził wójt — iż nigdy nie wynajmował żadnego pastwiska, gdyż sam dla swego inwentarza nie ma dostatecznej paszy.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w kilku gminach, a mianowicie w Bokowej, Rudnikach, Serednem, Bożykowie i Nosowie, unieważniono prawybory i rozpisano nowe pod pozorem, iż termin nie był należycie ogłoszony. Jak akta stwierdzają, ze wszystkich tych gmin wniesiono protesty z powodu nienależytego ogłoszenia terminu prawyborów, a Starosta po myśli §. 31. ord. wyb. sejmowej, miał prawo unieważnienia wyborów, skoro po sprawdzeniu szczegółów zawartych w protestach, nie uznał legalności tych wyborów.

W każdym razie zarzut ten jest bez znaczenia a dla protestujących rezultat ponownych wyborów był nawet pocieszającym; gdyż na dziewięciu wybranych w tych gminach wyborców, aż 7 oddało głos za drem Damianem Sawczakiem, 1 za Edmundem Lityńskim, a 1 nie wziął udziału w wyborze posła.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Starosta powołał do siebie wójta Łukasza Hołubiaka i Dmytra Worobca, grożąc im, że gdyby wyborcy z Horożanki w liczbie pięciu poważyli się głosawać na dra Sawczaka, to on nie tylko kupionego przez gminę placu na targowicę nie zatwierdzi ale nawet jarmarki i targi zamknie. Pod takiem zagrożeniem wyborcy przyrzekli zastosować się do woli Starosty. Gdy się dr. Sawczak o tem dowiedział, udał się do Horożanki, przedstawił Hołubiakowi i Worobcowi, iż Starosta do takiej presyi nie był uprawniony, i że wyborcy mogą swobodnie głosować na kogo chcą. Wójt Hołubiak i Worobiec odpowiedzieć mieli wówczas dr. Sawczakowi, że oni byli i są za nim, że nawet mimo gróźb Starosty oddadzą na niego głosy swe, ale pod warunkiem, jeśli dr. Sawczak złoży tytułem kaucyi 2.400 K, które gmina za plac na targowicę zapłaciła, gdyż gmina nie może narazić się na taką stratę, gdyby Starosta swoją groźbę rzeczywiście wykonał. Dr. Sawczak nie miał tyle pieniędzy na żądaną kaucyę i wyborcy z Horożanki głosowali za Edmudem Lityńskim.

Przedewszystkiem musi Wydział krajowy na podstawie aktów wyborczych stwierdzić, iż gmina Horożanka wybierała nie 5 lecz tylko 4 wyborców. Dwóch z tych wyborców oddało głos za Edmundem Lityńskim, zaś dwóch nie wzięło wcale udziału w wyborze posła. Powołani w proteście na świadków wójt Stefan Hołubiak i gospodarze Dmytro Worobiec, Stefan Rusak, Damian Urban i Teodor Hercyk, przesłuchani wszyscy zgodnie zaprzeczyli w sposób stanowczy twierdzeniu protestujących. Hołubiak i Worobec oświadczyli, że nieprawdą jest, jakoby Starosta ich do siebie wzywał i jakoby kiedykolwiek groził im niezatwierdzeniem targowicy lub zamknięciem targów Worobec dodał, że dra. Sawczaka w Horożance widział, ale z nim wcale nie rozmawiał. Wójt Hołubiak zeznał dalej, że dr. Sawczak przybył przed wyborami do Horożanki i usiłował nakłonić go, aby głosował na dra Sawczaka, ale odmówił, gdyż to nie zgadzało się z jego przekonaniem. Dr. Sawczak nakłaniał także wójta, aby wpłynął na innych wyborców z Horożanki, by na niego głosowali, na co wójt odrzekł: »niech sobie głosują jak chcą". O targowicy z Drem. Sawczakiem nigdy słowa nie mówił. Zeznanie to potwierdził powołany w proteście świadek Hercyk, który na prośbę dra. Sawczaka chodził po wójta, a następnie przez cały czas był obecny podczas rozmowy wójta z drem. Sawczakiem.

Z podobnym zarzutem wystąpiono w proteście co do gminy Burkanowa, iż Starosta wójtowi i innym zagroził, że nie da gminie koncesyi na młyn, jeżeli nie będą głosować na Edmunda Lityńskiego. W niniejszym wypadku miał również dr. Sawczak przedstawić wójtowi Fazionowi, że wybory niepozostają w żadnym związku do koncesyi na młyn.

Powołany w proteście jako świadek wójt Fazion zaprzeczył w stanowczy sposób powyższemu twierdzeniu protestu, a nadto dodał, że z drem. Sawczakiem ani przed wyborami ani po wyborach wcale się nie widział, zatem rzekoma rozmowa wójta z drem. Sawczakiem o młynie jest zmyśloną.

Także inni w proteście wymienieni świadkowie, Michał Bej, Piotr Hommer, Iwan Fazion i Mikołaj Pałychata, zaprzeczyli również twierdzeniom protestu, nikt im nie groził a wszyscy głosowali przy wyborze posła według własnego przekonania.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż wybór ten kosztował Edmunda Lityńskiego 7.000 złr. Protestujący nie mogą przytoczyć szczegółowych faktów, kto kupował a kto sprzedawał głosy, ale miano mówić głośno o tem, że rządca dóbr z Sosnowa był kasyerem na okręg nad Strypą; dalej, że żyd Schapira z Bohatkowiec wręczył wójtowi tej gminy 150 złr. na prawybory, a gdy te niekorzystnie dla p. Lityńskiego wypadły, wójt musiał pieniądze Schapirze zwrócić.

Powołani w proteście na świadków, wójt Iwan Czykieta, Stanisław Przekładowski, Izrael Schapira Samuel Hersch Fussteig, Piotr Kłossowski i Wasyl Babij, przesłuchani wszyscy zaprzeczyli powyższemu twierdzeniu protestujących.

Jeden tylko z powołanych w proteście świadków, Prokop Babij miał słyszeć, jak w tydzień po wyborach Samuel Fussteig opowiadać miał Piotrowi Kłosowskiemu o jakichś pieniądzach, które otrzymali prawyborcy przy wyborach.

Kto jednak, od kogo i za co otrzymał pieniądze, tego świadek nie był w stanie podać, gdyż toku całej rozmowy nie pamięta.

Nawet temu bałamutnemu zeznaniu zaprzeczył powołany w proteście Kłosowski, oświadczając, iż nic mu o tem niewiadomo.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że podpisy na pełnomocnictwie współwłaścicieli Litwinowa, zostały sfałszowane, a nawet zamieszczono na tem pełnomocnictwie podpisy osób zmarłych.

Przy dochodzeniu okazało się, że przy podpisywaniu pełnomocnictwa byli obecni spadkobiercy zmarłych współwłaścicieli Litwinowa, którzy na podstawie otrzymanego już dekretu dziedzictwa mieli prawo podpisać ważnie pełnomocnictwo.

Wydział krajowy podniósł zresztą już powyżej, że gdyby nawet z powodu pewnych nieformalności, głos ten był nie ważny, nie będzie to miało żadnego wpływu na ostateczny rezultat wyboru.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że komisya uznała ważność głosu jakiegoś Tomasza Pułapki, chociaż takiego wyborcy w żadnej gminie nie wybrano.

Z aktów wyborczych i z dochodzenia okazało się, że zarzut ten jest zupełnie bezpodstawny. W gminie Dobrowody wybrany był wyborcą Tomasz Fulawka i ten faktycznie przy wyborze posła wziął udział.

W proteście podniesiono dalej jeszcze trzy podobne przekręcenia nazwisk wyborców, które również nie są uzasadnione.

W końcu podniesiono jeszcze zarzut, znany ze wszystkich protestów wyborczych, iż głosowanie odbywało się tajnie w skutek tego, że komisya urzędowała w jednym pokoju a wyborcy zebrani byli w drugim pokoju i po jednemu przystępowali do głosowania.

Z powodu szczupłości miejsca i braku odpowiednich większych ubikacyj, zarządzenie takie było konieczne.

Lokal wyborczy był jednak tak urządzony, że drzwi wiodące z pokoju wyborców do pokoju komisyjnego były na oścież otwarte, a nadto w pokoju komisyjnym było kilku wyborców, należących do obozu Dra Sawczaka, nie może zatem być mowy o tajnem przeprowadzeniu aktu wyborczego.

Wobec tego, że jak dochodzenia wykazały, zarzuty protestu okazały się bezpodstawnymi, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Edmunda Lityńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Podhajeckiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wyosokij Sojme!

Dołholitnyj doświd, szczo do praktyk Wysokoho Sojmu nauczyw nas, szczo bilszist' sojmowa pry weryfikacyi wyboriw posolskich trymaje sia tradycyjnoho zwyczaju, szczo raz wybranyj posłom czołowik, kotromu udało sia buty prohołoszenym posłom czerez komisyju wyborczu i oderżaty certyfikat wyborczyj z ruk namistnyka kraju, maje ostaty posłom tak dołho, doki kadencja ne skińczyt sia. Bilszist sojmowa uwazaje sprawu weryfikacyi wyboriw jako ricz czysto formalnu, kotra ne potrebuje błysszoho rozślidżenia, bo wże druhi czynnyky pokłykani do toho riszyły sprawu ostatoczno. I dijeś tak Panowe, szczo prohołoszenyj posłom kandydat posolskij ostaje sobi spokijno czerez połnych 6 lit zastupnykom tych, kotri jeho posłom ne wyberały, zastupnykom toho naroda, kotryj jeho swoim posłom maty ne chotiw. Tomu dostojni Panowe ne dywujteś, szczo sprawa weryfikacyi wyboriw jest dla nas zastupnykiw ruskoho naroda duże nemyła, ne dywujte sia szczo ona wykłykuje u nas pewnoho roda nesmak, wykłukuje pewne omerziuie, a jesły my mymo toho uważajemo konecznym pry tim abo tamtim wybori zabraty hołos, to ne robymo toho dla toho, szczobyśmo mały nadiju, szczo udast' sia nam poboroty oden abo druhij wybir. Ni, Panowe, my toj iluzji ne majemo, a jesły zabyrajemo hołos, to łysz dla toho, szczoby w annałach Wys. Sojmu ostaw sia po wiczni czasy ślid, ostała pamiatka, szczo narid ruskij protestuwaw ustamy swoich zastupnykiw protyw tych krywd, jaki jemu dijut' sia pry najważnijszim jeho prawi konstytucijnim, pry prawi wyboru posła ta szczo ti wsi protesty na żal zostajut bez uspichu.

Wybir, jakij za kilka chwyl zistane czerez Wys. Sojm zweryfikowanyj zasłuhuie bud szczo bud' na toje, szczoby nad nym błysszе zastanowyty sia, boż rozchodyt' sia o weryfikacju wyboru z toho powita, z kotroho czerez 12 lit zasidaw tut posoł, kotroho bilszist sojmowa czerez dwi kadencyi wybyrała zastupnykom swoim w Wydili krajewym, wybyrała członom Wydiłu krajewoho, — chodyt o weryfikacju wyboru z toho powita, hde buw posłom czerez 12 lit czołowik, kotryj

czerez ciłyj czas swoho 12 litnoho posłowania, czerez ciłyj czas swoho 12 litnoho uriadowania w Wydili krajewym ne daw najmenszoi pryczyny do toho, szczoby taja bilszist reprezentowana w centralnim polskim komiteti i stojaczyj tij bilszosty na usłuhy buwszyj namistnyk graf Piniński z takoju zaniłostiju poborjuwały jeho kandydaturu i za wsiaku cinu postanowyły ne dopustyty toho czołowika bilsze do mandatu posolskoho. Panowe! ja ne wid nyni toroczu tuju neszczasnu polityku, znaju aż nadto dobre swoich ludej, znaju ich sposib postupowania, ta daremno szukaw i szukaju pryczyn, kotri nakazuwały tij bilszoti sojmowoi z takoju zawziatostiju poborjuwaty toho czołowika, kotroho poszczadyła wsemohucza ruka buwszoho namistnyka w r. 1895, koły to tak zawziato honeno wsich ruskich zastupnykiw. Tohdy toj Dr. Sawczak buw jeszcze poszczadżenyj, tohdy krajewe prawytelstwo i centralnyj polskij komitet uznały, szczo jeho nema za szczo honyty, szczo winmoże i dalsze zistaty w tim Sojmi, z kotroho prohnano majże wsich zastupnykiw ruskoho naroda. Szukajuczy za tymy pryczynamy nachodżu łysze odnu, odniseńku, to jest tuju, szco toj Dr. Sawczak jako człen Wydiłu krajewoho maw odwahu maw smilist ssolidaryzuwaty sia z druhymy posłamy ruskymy i z nymy razom opustyty toj Sojm, w kotrim ne mih znajty sprawedływosty dla swoho naroda. Z toji toczki wychodiaczy, zrozumijemo dostojni Panowe wse to, szczo dijało sia pry wyborach w tim powiti pidhajeckim, zrozumijemo, dlaczoho dijało sia tak a ne inaksze.

Ne choczu tut tykaty osoby dostojnoho posła nominata p. Lityńskoho. Znaju duże dobre, szczo toj posoł Lityńskij ne dobrowilno daw sia użyty jako orudje, szczoby powałyty doteperisznoho posła Dra Sawczaka.

Znaju szczo win se zrobyw to z konecznosty, zrobyw dlatoho, szczo jemu najwysszyj areopag, centralnyj polskij komitet wyborczyj kazaw mandat pryniaty i ubihaty sia o neho.

Ne budu dołho czasu tratyty nad tym, szczoby wykazuwaty detajliczno wse to, szczo dijało sia pry wyborach w powiti pidhajeckim, a pidnesu łysz korotko to, szczo uważaju za koneczne pidnesty, szczoby zrozumity dlaczoho my za zweryfikowaniem wyboru z toho powitu hołosuwaty ne możemo.

I pry tim wybori tak, jak pry wsich druhych, buw użytyj oden i tojsam szablon, kotryj buw praktykowanyj pry ruskich wyborach uże i dawnijsze, a kotrij to szablon buwszyj namistnyk umiw ubraty w delikatnijszu formu i to w taku formu, szczoby perewedenyj wybir wyhladaw formalno ważnyj, a szczoby z urny wyborczoi wyjszow z hory usmotrenyj kandydat. I pry tych wyborach dijało sia wse to same, szczo podybujemo i pry druhych wyborach, tomu ne dywujte sia Panowe, szczo i ja nawedu mensze bilsze to samo, szczo prywodymo i pry druhych wyborach.

Persza i najważnijsza ricz pry tych wyborach to buw prykaz z hory, jakij daw buwszyj namistnyk, graf Piniński, starosti pidhajeckomu, szczo dr. Sawczak za nijaku cinu ne może buty wybranyj posłom.

Takoho prykazu ne najdate Panowe pewno w aktach wyborczych, a ja jeśm pereświdczenyj, szczo ne najdete jeho i w aktach prezydjalnych pid kawkamy, odnak szczo takij prykaz buw, znaju ja, a znajete zdorowi i Wy, Panowe. Preciń pry kożdych wyborach, czy sojmowych, czy parlamentarnych, jest u nas ot dawna taka praktyka, szczo namistnyk kraju kłyczе do sebe starostiw, szczoby im daty wskaziwky, jak majut postupaty pry wyborach.

Tak robyw i buwszyj namistnyk graf Piniński. I win kłykaw starostiw do sebe i win dawaw im tajni instrukcji, jak kotryj maje postupaty, koho win w swoim powiti maje na posła wybraty, a koho pid nijakim usłowjem do mandatu posolskoho dopustyty ne śmije. Znaju z hory, szczo komisar prawytelstwennyj torżestwenno tomu zapereczyt i skaże, szczo tak nikoły sia ne dijało i ne dije, ałe Panowe ja czuwjem z ust duże wirodostojnych ludej, kotri ne mały pryczyny neprawdu howoryty, szczo własne pry poślidnych wyborach sojmowych w 1901 r. zakłykaw graf Piniński odnoho starosta z powitu, w kotrim wże wse buło do wyboru pryhotowłene i z kotroho maw wyjty takij a takij kandydat. Otoż tomu starosti skazaw namistnyk szczo: jeho żełaniem jest, szczoby z toho powitu wyjszow takij a takij posoł. Starosta tołkuje sia, szczo to uże ne możływe, szczo wse pryhotowane za tamtym kandydatom, w poślidnoj chwyli toho zminyty ne można. Ta szczoż — skazaw na to p. namistnyk — ja toho choczu i tak musyt' buty. Widwernuw sia i starosta ostaw, jak fizyk. Toj starosta potomu sydiaczy w odnoj kawiarny z druhymy starostamy, kotri takoż na sej deń buły zawozwani i ne znajuczy, szczo pry druhim stoli sydiat lude, kotri może ne buły pokłykani tii riczy znaty, tu scenu opowidaw.

Starosta Pidhajeckij distawszy takij strohij prykaz z hory, szczo posłom ne śmije buty wybranyj Dr. Sawczak naturalno musiw piśla toho postupowaty i ciłu akcju wyborczu tak ustroity szczoby uczynyty wolu swoho najwysszoha Pana, kotryj preciń jest panom jeho żytia i smerty. Ne dywnycia otże Panowe, szczo toj starosta pidhajeckij delehowaw do perewedenia toj akcji wyborczoj wyprobowanoho na tim poły nadkomisara Horodyskoho, kotryj jako peritus w tych sprawach, wziaw sia duże energiczno do perewedenia wyboriw. Win skłykuje wsich wijtiw do sebe i każe im po prostu, szczo p. namistnyk ne bażaje sobi, szczoby Dr. Sawczak buw posłom, szczo musyt nym buty marszałok Lityńskij. Sej zamit pidneseno z ciłym natyskom z protesti, ałe Wydił krajewyj perechodyt nad nym poprostu do porjadku dnewnoho, bo każe, szczo na sej zamit ne pokłykano świdkiw.

A prezydja Namistnyczestwa, kotroj Wydił krajewyj peresław toj protest do dodżenia, zadowołyła sia tym, szczo kazała tomu samomu komisariu Horodyskomu zrobyty sprawozdanie o tim wybori. Naturalna ricz, szczo toj komisar musiw napysaty, szczo to wse ne prawda, szczo wijtiw ne kłykaw i ne dawaw im żadnoji instrukcji. Takij sposib perewedenia ślidstwa — moi Panowe, do niczoho ne prowadyt! Jesły wże procedura karna prypysuje, szczo obżałowanomu ne należyt. wiryty, jesły, ne każe wid neho widbyraty prysiahy, to — pytaju sia Was, dostojni Panowe — czy buło riczeju umistnoju szczoby tomu komysariu, kotryj wystupaje tut jako hołownyj obżałowanyj i to o takij czyn, za kotryj powynen maty szczo najmensze dyscyplinarku, szczoby tomu samomu komysariu poruczaty perewedenie ślidstwa, ta szczoby to mu komysariu kazaty szczo do tych wsich zamiti predkładaty sprawozdanie pid prysiahoju służbowoju?!

Naturalna ricz, moi Panowe, szczo takoż i wijty, kotri takoż wydiat w tim swij interes, szczoby wybory wypały po dumci pana starosty — szco i ti wijty starajut sia o to wsimy syłamy, boż w protywnym razi mohłyby ony maty wid p. starosty duże a duże wełyki nepryjemnosty. Instrukcya p. komisaria nakazowała predowsim w hromadach ne ohołoszuwaty reczyńcia prawyboriw i toji recepty trymałyś wijty duże skrupulatno, chotiaj sprawozdanie Wydiłu krajewoho zaznaczaje, szczo toj zamit ne zistaw sprawdżenyj, bo wijty zapereczyły tomu, ta protywno w relacyach swoich stwerdyły, szczo prawybory buły wsiudy toczno ohołoszeni, ta szczo wse widbuło'ś w najbilszim poriadku. Ta każe pan sprawozdatel, kohoż mało sia peresłuchaty na toj fakt, sły ne samych wijtiw?

I ja każu, prawda, ałe pytajuś zarazom Was Panowe, dlaczoho tylko tam, hde Wam to buło potribnym, dajete wiru wijtowy, a hde Wam to dohidnijsze, tam do relacyi wijta żadnoji wahy ne prywiazujete. Taka praktyka buła i w powiti pidhajeckim; pan starosta mymo toho, szczo maw sprawozdanie wijta, szczo wybir buw w należytyj sposib ohołoszenyj, pryporuczyw jemu zrobyty nowu relacju, szczo win, t. j. wijt, czerez oszybku ne zrobyw należyto ohołoszenia, bo wybir tam, a tam, w jakimś małeńkim prysiłku ne zistaw należyto ohołoszenyj. I na pidstawi toho legalno perewedenyj wybir uneważniaje!

Tak stało sia w mnohych hromadach, w kotrych starosta spodiwaw sia, szczo udast' sia jemu swoich wyborciw perewesty.

Ne brakło tam takoż i toho, szczo pry samym akti wyborczim komysari postupały sobi wprost protiw zakonno, to sprawozdanie Wydiłu krajewoho pomynaje to ciłkom mołczaniem.

I tak prymirom w hromadi Sapowi buw wyznaczenyj wybir na 24. serpnia na 5 hodynu popoł., a widbuw sia o 11 hodynu pered poł. Pidneseno to wyraźno w protesti. Ałe szczo bilsze: Pry tim wybori jawyło sia do wyboru 6 wyborciw. Hołosowanie widbuło sia aż 3 razy.

Pry perszym hołosowaniu otrymaw wyborcia Mychajło horodyskij 2 hołosy, Emyl Horodyskij 2 hołosy, Milko Horodyskij 1 hołos, ta z toho Milka Horodyskoho zrobyw p. komisar tretu osobu, pomymo toho, szczo Emyl a Milko to odna i ta sama osoba; i dlatoho kazaw druhyj raz hołosowaty.

Pry druhym hołosowaniu, hołosowało 7 otrymaw Mychajło Horodyskij 3 hołosy, Emyl Horodyskij 3 hołosy, a Milko Horodyskij 1 hołos. Meni sia zdaje, szczo ne treba nadto dobre znaty jazyka naszoho naroda, szczoby powiaty, szczo Milko, a Emyl to odna i ta sama osoba.

Inaksze odnak dumaw pan komysar. Win uznaw, szczo znow nykto ne otrymaw absolutnoi bilszosty, chotiaj Emil Horodyskij faktyczno zistaw wybranyj, boż jemu zachotiłoś dokoncze matywyborcem Michała Horodyskoho, ta tomu zariadyw styslijszij wybir meży Michałom Horodyskim, a Emilom Horodyskim. Pry tim styslijszim wybori znow Michał Horodyskij otrymaw 3 hołosy, Emil takoż 3, a oden hołos, kotryj buw na Emila, zistaw doczysłenyj Michajłowy, mymo szczo

wyborcia skazaw, szczo hołosuje na Emyla, a ne na Mychajła.

W toj sposib zistaw Michał Horodyskij wybranyj wyborceju mymo szczo otrymaw na 7 hołosujuczych tilko 3 hołosy.

W druhij hromadi w Hnyłowodach jawyło sia do wyboriw 16 prawyborciw. Pry tych wyborach distaje pry perszim hołosowaniu Iwan Patra 8 hołosiw, Jan Michałowski 8, a jakijś patriota Maurycy Rosmarin takoż 8 hołosiw, tilko szczo oden hołos zapysano jemu fałszywo, immenno hołos Fedia Semenuyba, kotryj widdaw swij hołos na Iwana Patra, a komysar zapysaw na Rosmarina.

Szczo do Michałowskoho i Patry, to mymo toho, szczo do absolutnoji bilszosty potreba buło 9 hołosiw, pan komysar piśla swojeji specjalnoji matematyki obczysływ, szczo absolutna bilszist jest 8 hołosiw, zariadyw meży tymy dwoma kandydatamy losowanie, ślipym trafom wytiahnuw imia Michałowskoho i ohołosyw jeho wyborceju, mymo, szczo toj maw łysze 8 hołosiw.

W protesti wyborczim pidneseno wyraźno, szczo Fed Semendyba — hołosowaw ne na Rozmarina, a na Patru, szczo otże Patra majuczy 9 hołosiw zistaw wybranyj wyborceju, ta chotiaj w czasi dochodżeń sam Fed Semendyba — ziznaw, szczo hołosowaw na Patru, a ne na Rosmarina, nawit Michałowskij, kotryj zistaw wybranyj samowołeju komisaria ziznaw, szczo mu sia zdaje, szczo Semendyba hołos swij widdaw na Patru a ne na Rosmarina, a sam Patra z wseju riszytelnostiu podaw, szczo Semendyba na neho podaw hołos. Wydił krajewyj pomymo toho wseho uznaw, szczo akt wyborczyj widbuw sia legalno i szczo komysar maw prawo uznaty tych 2 wyborciw za wybranych, chotiaj ony ne buły prawylno wybrani.

Ałe pan starosta pidhajeckyj Sokołowskij ne wiryw jeszcze, czy jeho komisari potrafiat dijstno perewesty wybory w toj sposib, szczoby zistaw wybranyj prawytelstwennyj kandydat i dlatoho wziaw sia na inszyj szcze sposib. W seli Horożanka powita pidhajeckoho, kotre wyberaje 4 prawyborciw, starała sia hromada o pozwołenie na widbuwanie torhiw i jarmarkiw i w tij ciły zakupyła uże plac widpowidnyj za 2400 koron. Pan starosta prykłykawszy starszynu hromadsku pryobiciaw, szczo dast pozwołenie na widbuwanie jarmarkiw w Horożanci, odnakoż postawyw usłowie zwerchnosty hromadskoji. — Skazaw imenno tij starszyni: »Jesły waszi wyborci budut hołosowały na Dra Sawczaka, to pozwołenia na jarmarki ne distanete i szkoda waszych hroszej, szczo dałyśte za plac.«

Druha znow hromada Burkaniw wnesła podanie o pozwołenie na budowy młyna. Pan starosta wyznaczyw rozprawu na 16 weresnia, a wybory mały widbuty sia 15-ho, a prykłykawszy starszynu do sebe, tak skazaw do neji: Jesły budete hołosowały na p. Lityńskoho, to pozwolu wam toj młyn zbudowaty, jesły nie, to ne dam nikoły wam koncesju".

Panowe! Kto znaje naszoho mużyka, toj zrozumije, szczo taka hrożba musiła duże a duże korystno wpłynuty na rezultat wyboriw, imenno na wybir p. Lityńskoho,

Jesły sama zwerchnist' czuła szczoś takoho wid samoho p. starosty, to i ne dywno, szczo dała sia nastraszyty i czejże spownyła wolu p. starosy, a to tym bilsze, szczo tym wyborciam duże mało załeżyt na tim, czy bude wybranyj Lityńskij czy Sawczak; boż ony duże dobre znajut, szczo ruskij posoł w tim Sojmi ne prynese im tak wełykoj i namacalnoj korysty, jak torhy, jarmarky i koncesyja na młyn.

Zrozumijete teper Panowe, szczo sej argument p. starosty duże a duże korystno wpłynuw na tych hromadian i szczo suprotiw toho wyborci z tych hromad widdały wsi swoi hołosy na p. Lityńskoho.

Odnak i to wse dla p. starosty ne buło jeszcze pewnosteju, szczo win perewede swojeho kandydata, wzhladno kandydata, kotoroho poruczyw mu namistnyk kraju — i dlatoho p starosta, szczoby zabezpeczyty sia na wsiaku ewentualnist', uriadżuje sam akt wyboru posła w toj sposib, szczoby wybir buw tajnyj, wyniatyj z pid kontroli wyborciw.

Komisyju wyborczu, jak Panowe znajete, wyberaje sia w toj sposib, szczo 4 człeniw wyberajut wyborci, a 3 imenuje starosta. Do teper wsiuda u nas jest tak, szczo jesły w czyśli tych 4, kotorych wyberajut wyborci, ne wyjdut takiji, kotryji należat do partji starostyńskoj, to starosta pokłykuje iz swoho uriadu takich 3 człeniw, kotoryji trymajut jeho storonu. I ja każu, szczo to jest ciłkom sprawedływo, bo w komisyi wyborczoj powynny buty obi partji zastupłeni. Ne tak ałe dije sia tam, hde starosti udaśt' sia meży samymi wyborciamy pereprowadyty wybir swoich kandydatiw; tohda nykoły szcze u nas takij słuczaj ne zajszow, szczoby starosta na toj słuczaj, sły z pomeży wyborciw wyjdut człeny komisyi z partji starostyńskoj, win iz swojej storony pokłykał do komisji wybor-

czoji członiw iz partji kontrkandydata. Otże tak samo, po zwyczaju, stało sia i w Pidhajciach.

Starosta buw zadowołenyj, szczo z wyboru ne wyjszły storonnyky p. Sawczaka, toż i win pomynuw storonnykiw p. Sawczaka, a pokłykaw 3 członiw, o kotrych znaw, szczo sut storonnykamy p. Lityńskoho, w wydu czoho ciłaja komisya buła złożena iz storonnykiw p. Lityńskoho. Majuczy to, p starosta zariadyw wybir w toj sposib, szczo komisyu usadowyw w małeńkoj komnatci, kotra tilko starczyła dla komisyi, a ne było uże mistcia bilsze dla nikoho, jak łysz dla odnoho wyborcia, kotroho puskano do toj komnatki, a po hołosowaniu kazano jemu sia wynosyty, tak szczo wsiakaja kontrola buła usunena, bo nikto ne znaw, jak hołosowano i czy komisya zapysowała hołosy tak, jak wyborci widdawały.

A szczoż zrobyła Prezydja Namistnyctwa, koły distała protest, wnesenyj do Wydiłu krajewoho protyw wyboru p. Lityńskoho?

W wsich druhych słuczajach ta Prezydja wysyłała swojeho delegata, szczoby na mistcy rozślidyw zamity, — delegata bezstoronnoho, czołowika, kotryj ne buw interesowanyj. Pry tim odnim wybori pidhajeckim namistnyk postupyw ciłkom protywno dlatoho, bo chodyło mu o toje, szczoby za wsiakuju cinu do wyboru p. Sawczaka ne dopustyty i szczoby p. Sawczakowy odniaty nawit możnist' toj satysfakcji, szczoby perewedenyi dochodżenia wykazały, szczo wybir buw nelehalno perewedenyj. P. namistnyk — ne teperisznyj, ałe buwszyj, gr. Pininskij — widosław protest do samoho starosty i kazaw jemu perewesty dochodżenia. I stało sia, szczo starosta perewiw dochodżenia tak, jak jemu buło potribno. Ot, woźmim chotiajby takij, piśla mene duże małyj zamit, jak toj, szczo pry komisji wyborczoj, w toj samoj salci, buw i p. Lityńskij. A preciń meni zdaje sia, szczo decorum wymahało, szczoby starosta peresłuchaw członiw komisyi wyborczoj o skilko zamit toj prawdywyj, ałe starosta sam w relacji swojij pysze, szczo toj zamit je wprost neprawdywyj. Każe: p. Lityńskij buw wprawdi w sały wyborczoj, ałe tilko meży wyborciamy, (chotiaj i to dywno, boż win jako własytel bilszoi posiłosty ne buw wyborcem) — odnak w sały komisyjnoj ne buw.

Ja Wydiłowy krajewomu z toho tytułu żadnoho zamitu robyty ne mohu, bo znaju, szczo Wydił krajewyj zrobyw wse, szczo do neho należało; Wydił krajewyj widosław czejże do Namistnyctwa wnesenyj protest i prosyw, szczoby perewedeno dochodżenia, a distawszy ciłyj akt dochodżenia, ne maw pryczyny domahaty sia powtorenia toho dochodżenia, a tilko oper sia na tim, szczo dochodżenia wykazały.

Ja pryznaju, szczo Wydił kraj. jest w prawi, wnosiaczy, szczoby wybir p. Lityńskoho uznaty za ważnyj, boż Wydił kraj. trymaje sia prosto formalnosty — i wystupaje, koły dochodżenia buły formalno perewedenyi, z formalnym wneseniem uznania wyboru za ważnyj. Ałe zdaje sia meni, szczo zadaczeju Sojmu ne jest' i ne powynno buty bawyty sia w prostiji formalnosty, dywytyś łysz na formu, a ne whladaty hłubsze, czy forma widpowidaje prawdi i czy jest zhidnaja z prawdoju. Ja znaju, szczo dla bilszosty taja formalnist wystarczaje, szczo ta bilszist' formoju pokrywaje sowist i z czystoju sowistju — piśla jeji pohladu — hołosowaty bude za ważnostju wyboru. Odnak zrozumijete Panowe i to, szczo my, ruskiji posły, takoju formalnoju prawdoju zadowołyty sia ne możemo, a żełajemo, aby to szczo jest prawdoju formalnoju, buło takoż i prawdoju materjalnoju, a znajuczy z hory, szczo takoi materialnoi prawdy ne uzyskajemo, ta ne sumniwajuczy sia ani na chwylu, szczo ostatocznyj rezultat hołosowania bude toj, szczo wybir bude uznanyj za ważnyj, oświdczajemo, szczo my w tim hołosowaniu uczasty braty ne budemo i wid hołosowania sia usuwajemo.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Rzeczą Wydziału krajowego jest badać, czy wybór dokonany został według wszelkich ustawą przepisanych formalności i według tego orzec, czy jest ważny lub nieważny; poza ten teren badania trudno, ażeby Wydział krajowy wychodził. Dlatego ja, o ile tutaj poruszono rozmaite momenta co do rozkazów, wydanych przez starostę, o rozkazach komisarza, wójta itp. o tem wszystkiem nie będę mówił, bo o tem nie wiem, w aktach tego niema, a więc dla Wydziału krajowego nie istnieje. Wspomnę tylko, że jeżeli z takich premis wysnuwa się następnie wniosek, że prawybory zostały ogłoszone bądź to zapóźno, bądź niedokładnie, bądź na inną godzinę — to na stwierdzenie tego musieliby być powołani świadkowie i gdyby świadkowie byli w swoim czasie powołani, Wydział krajowy byłby żądał ich przesłuchania. Skoro jednak w proteście takiego powołania świadków nie ma,

a tylko naprowadzono ogólnikowo, że prawybory zostały rozpisane zapóźno lub niedokładnie, lub też przeprowadzone w innej godzinie niż były wyznaczone — to Wydział krajowy, po wyjaśnieniu ze strony Namiestnictwa, że w braku innych powołanych świadków, przesłuchano starostę, komisarza, wójta i pisarza — bez względu na to, czy do tych świadectw większą lub mniejszą przywiązuje wagę, musi te wyjaśnienia uważać za wystarczające. Zatem w tego rodzaju zarzuty co do kwestyi rozpisania prawyborów, dalej wchodzić nie będę.

Są jednak zarzuty inne, podniesione przeciw ważności wyboru, zarzuty, które mogłyby zakwestyonować ilość oddanych głosów — i o tych zarzutach chcę powiedzieć słów kilka. I tak rozchodzi się przedewszystkiem o wybory w Bożykowie, a mianowicie, że tam pierwszy wybór starosta nielegalnie skasował. Ponieważ tu idzie o to, czy głosy oddane na p. Lityńskiego były ważne lub nieważne, to ze względu na to, iż tutaj powołani trzej wyborcy głosowali na p. Sawczaka — kwestya, czy pierwszy wybór był nielegalnie, względnie niesłusznie przez starostę zniesiony, żadnej tutaj nie odgrywa roli, albowiem okoliczność ta na ilość ważnych na p. Lityńskiego oddanych głosów wcale nie wpływa.

Dalej jest zarzut, iż w Sapowej prawybory były rozpisane na 24. sierpnia godz. 5 popołudniu, a komisarz przeprowadził je o godz. 11 rano, w Gniłowodach zaś na 2 popołud. a przeprowadzono je o 8 rano.

Owóż zeznania pod tym względem nie są jasne, cokolwiek bałamutne — ale przypuściwszy nawet, że te wszystkie tłómaczenia były prawdziwe — to jednak ze względu, iż w Sapowej wybrano jednego wyborcę, a w Gniłowodach dwóch wyborców, okoliczność ta nie może wpłynąć na ważność wyboru samego, w którym na 156 głosujących, przy absolutnej większości 78 głosów, p. Lityński otrzymał głosów 97, a p. Sawczak 56 głosów.

Zachodzi tu tak ogromna różnica w liczbie głosów oddanych, że gdybyśmy przestrzegali nawet najdalej idącej skrupulatności w unieważnianiu głosów, nie mogłoby to spowodować takiego obniżenia liczby głosów oddanych na p. Lityńskiego, któreby mogło wpłynąć na nieważność tego wyboru. Jednem słowem, właśnie z powodu tej wielkiej różnicy w liczbie głosów, wniosek Wydziału krajowego jest najzupełniej uzasadniony.

Inne wreszcie zarzuty, o ileby mógł być kwestyonowany wybór z powodu, że jakoby miała być wywierana na wyborców presya, to zarzuty te nie są wcale udowodnione. Były tylko twierdzenia, że była presya bez udowodnienia, czy ta presya, jeżeli była, wpłynęła i o ile na sam rezultat wyboru. Sądzę zresztą wogóle, że przy tym wyborze mniej, aniżeli przy którymkolwiek innym ta kwestya presyi może wpłynąć na ważność lub nieważność wyboru. Obstaję zatem przy wniosku Wydziału krajowego i proszę o uznanie wyboru p. Lityńskiego na posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Podhajeckiego za ważny.

Marszałek. Ponieważ nie ma odmiennego wniosku poddaję pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Horodeńskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu horodeńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Horodence wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu horodeńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 175. — Głosowało zaś 173 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Mikołaja Petruniaka z gminy Hawrylak za Okuniewskim, adwokatem z Horodenki (poz. 52. wyk. głos.).

2) głos Iwana Słupara z Kunisowiec za Antonim Teodorowiczem (poz 89. wyk. głos.).

3) głos Jurka Nikiforuka z Toporowiec za adwokatem Okuniewskim z Horodenki (poz. 152. wyk głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę;

4) głos ks. Włodzimierza Dobrzańskiego z Repużyc za Dr. Teofilem Okuniewskim (poz. 131. wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 169; absolutna większość wynosi 85. Z tych otrzymali:

Antoni Teodorowicz 104 głosów.

Dr. Teofil Okuniewski 65 głosów.

Wybrany zatem został Antoni Teodorowicz. Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który przesłano Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało następujący rezultat:

W proteście podniesiono, że kierownik starostwa zwoływał na konferencye wójtów i dawał im poznać znacząco, że muszą oni trzymać z Rządem i wszędzie starać się muszą o to, aby oni sami zostali obrani wyborcami. W szczególności opowiadać miał o tem wójt z Siemakowiec.

Przesłuchany wójt z Siemakowiec, Dmytro Popowicz, zaprzeczył temu twierdzeniu protestujących, komisarz zastępujący starostę nigdy mu nic podobnego nie mówił. Był tylko razem z innymi wójtami i pisarzami gminnymi na sesyi wójtów, na której komisarz pouczał ich o przepisach ordynacyi wyborczej sejmowej, a specyalnie o sposobie sporządzania spisów i list wyborczych.

Zeznanie to potwierdzili przesłuchani wójtowie i pisarze gminni z kilku innych gmin, które w dalszym ciągu w proteście wymieniono. W proteście podniesiono dalej zarzut, że ten sam komisarz zastępujący starostę, potajemnie wysyłał posłańców zaledwie 24 godzin przed terminem prawyborów do pojedynczych gmin jak: Sokierczyn, Mychałocza, Żywaczowa, Czerniowiec, Obertyna, Czernelicy. Po miasteczkach Obertyn i Czernelica termina wyborów wyznaczył komisarz umyślnie na szabas i to na taką godzinę, ażeby żydzi mogli wprost z bóżnicy iść do głosowania. W Czartowni i Chocimierzu inspektor podatkowy Korniński teroryzował żydów a później przeprowadził komisarz w Czortowcu wybory do późnej nocy, starając się wprowadzić między wyborców jednego czy dwóch żydów. Na ten zarzut zeznali przedewszystkiem wójtowie i pisarze gminni, iż w wymienionych w proteście gminach otrzymali rozporządzenie Starostwa o wyznaczeniu terminu prawyborów dość wcześnie tak, że termin mógł być i został też w czasie właściwym i należycie ogłoszonym.

Co do zarzutu, iż w szabas umyślnie wyznaczono termina prawyborów po miasteczkach, powołani w proteście świadkowie: Mikołaj Kałyn odebrał sobie życie; ks. Kotów mimo wezwania na terminie wyznaczonym w celu przesłuchania nie stanął, a trzeci świadek Dmytro Pańkow zeznał przedewszystkiem, że w Czortowcu odbyły się prawybory nie w sobotę, ale w czwartek. Nic mu zaś nie wiadomo o tem, ażeby w nocy przed wyborami, lub też kiedykolwiek przyjeżdżali do gmin jacyś agitatorowie. Inspektor Kośmiński przeprowadzał wprawdzie przed wyborami w Czortowcu likwidacyę szkód elementarnych na tamtejszym obszarze dworskim, ale wcale nie agitował. Dalej zeznał ten powołany przez protestujących świadek, iż prawybory w Czortowcu, przy których także on został obrany wyborcą odbyły się w spokoju i porządku, a trwały do późnej nocy z powodu ogromnego napływu wyborców i zarządzonego ściślejszego wyboru. Świadek ten dodał w końcu, iż prawdopodobnie wymienił go w proteście śp. Mikołaj Kałyn, który zajmował się czynnie wyborami i odbywał konferencye z Okuniewskim

W proteście podniesiono dalej, że wszyscy komisarze wyborczy wyłączyli jawność wyboru, podczas prawyborów, wpuszczając do głosowania tylko po jednemu wyborcy.

Ze świadków przytoczonych w proteście co do tego zarzutu, ks. Chojnacki i ks. Daniłowicz nie jawili się do przesłuchania rzekomo z powodu słabości. Nie przybył również mimo doręczonego mu wezwania ks. Popowicz. Świadek ks. Łotocki z Jakóbówki przesłuchany zeznał, że przy rozpoczęciu prawyborów był obecny w sali, w której urzędowała komisya, inni wyborcy byli zgromadzeni w pierwszym pokoju i w sieni. Po oddaniu głosu, zapytał go komisarz, czy już głosował, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, zapytał dalej, czy należy świadek do komisyi. Później miał komisarz dać świadkowi do zrozumienia, aby salę opuścił, dodając: „Miał ksiądz dość czasu, aby obrobić swych parafian“. Świadek zastosował się do tego wezwania i wyszedł na ganek przed

kancelaryę gminną. Świadek ten podniósł dalej, że komisarz wyborczy pytał się, dla czego żydzi wyborcy nie idą głosować.

Szczegółów tyczących się prawyborów w innych gminach świadek nie zna.

Przesłuchany następnie co do tego zarzutu wójt Jacko Lesinka zaprzeczył stanowczo temu, aby komisarz dopytywał się o wyborców żydowskich.

Wybrani zresztą zostali kandydaci opozycyjni a udział wyborców przeciwnego obozu był wogóle bardzo mały.

Akta wyborcze stwierdzają, że obaj wyborcy z Jakóbówki oddali swe głosy za adwokatem Okuniewskim.

Dalszy świadek w proteście powołany ks. Makohoński przesłuchany, zeznał, iż był obecny jako wyborca w Potoczyskach.

Po odebraniu od niego głosu, komisarz wyborczy ściskając mu rękę zrobić miał giest, który świadek zrozumiał jako wezwanie do wydalenia się i wezwania tego usłuchał. Z przesluchania tego świadka, okazuje się, że gdy później chciał agitować za swymi kandydatami, komisarz wyborczy — jak sam świadek zeznał zawołał: Proszę ks. proboszcza, proszę uprzejmie dość było tej agitacyi. Wezwanie to poskutkowało, gdyż ks. Makohoński oddalił się zaraz sam z lokalu wyborczego.

Ks. Makohańskiego powołano także w proteście na świadka, dla stwierdzenia dalszego zarzutu, iż komisarz wyborczy zjechał na wybory do Potoczysk z rewolwerem. Charakterystycznem jest zeznanie ks. Makohońskiego, co do tego zarzutu. Widział on, że komisarz wyborczy miał na sobie przypasany rewolwer w futerale, jednak go nie wyjmował, ale dodał zarazem, że właściwie nie wie, czy w tym futerale był w ogóle rewolwer.

Wójt i pisarz z gminy Potoczysk nie potwierdzili zarzutów podniesionych w proteście. — Przeciwnie skonstatowali, że prawybory odbywały się zupełnie legalnie.

Z powodu dalszych zarzutów ogólnikowych w sprawie prawyborów zeznali przesłuchani wójtowie i pisarze gmin Harasymowa, Piotrowa, Potoczysk, Horodnicy, Żabokruk, Olejowej i Korolówki, — że z powodu szczupłości lokalów wyborczych nie wpuszczano wyborców do lokalu, tylko gromadzili się oni za otwartemi na oścież drzwiami w pierwszej izbie, a gdzie jej nie było, gromadzili się w sieni. Ci, których nazwiska wywoływano przychodzili do lokalu po jednemu, dwu lub najwyżej kilku — przeważnie po pięciu. — Świadkowie ci oświadczają jednakowoż, stanowczo że nie robiono w tej mierze żadnej różnicy między wyborcami jednej i drugiej partyi.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że komisarz Bilikiewicz kazał wynieść się z sali wyborczej w Dubkach ks. Dobrzańskiemu, a gdy stał następnie na drodze naprzeciw lokalu wyborczego, posłał do niego żandarma z rozkazem, aby paroch zabrał się z własnej wsi.

Komisarz Bilikiewicz przesłuchany co do tego zarzutu, zeznał, że kazał żandarmowi poprosić ks. Dobrzańskiego, ażeby ustąpił z przed lokalu wyborczego, ponieważ agitował i wywierał presyę na wyborców. Do komisarza przyszli wyborcy z zażaleniem, oświadczając, że jak długo ks. Dobrzański będzie kontrolował ich i robił swoje uwagi co do ich głosowania, nie będą mogli swobodnie głosować.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż kleryka Chłopeckiego zmuszono do ustąpienia z przed lokalu wyborczego w Żabokrukach. Co do tego zarzutu przesłuchany wójt i pisarz z gm. Żabokruki zeznali, że Chłopecki nie miał prawa głosowania w Żabokrukach, stał jednak przed lokalem wyborczym i agitował między licznie zebranymi włościanami, tak, że ci zaczęli niepokoić się i hałasować. Wówczas komisarz wyborczy krzyknął do żandarma: »co to za hałas, proszę zrobić porządek«, a żandarm, który widział agitacyę Chłopeckiego, wezwał go, ażeby się oddalił. Gdy Chłopecki postawił się do żandarma, wówczas ten zawołał:

»W imieniu prawa wzywam pana, ażebyś ustąpił z przed lokalu wyborczego«.

Wezwaniu temu Chłopecki zadość uczynił, a później nawet wobec wójta i pisarza przepraszał za to żandarma.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że przy prawyborach w Horodence sprowadzono wojsko dla steroryzowania wyborców.

Na ten zarzut przesłuchany komisarz zastępujący starostę zeznał, iż wobec nieprzebierającej w środkach agitacyi i teroryzmu rzeczonego przez zwolenników dra Okuniewskiego i rozpuszczanych przez nich pogróżek, że przy prawyborach w Horodence obstawią lokal wyborczy i nie dopuszczą umiarkowanych wyborców, a szczególnie żydów do głosowania, tudzież wobec faktu, że w dniu 18. sierpnia 1901 r. w nocy ciężko pobito i złamano nogę Jaroszowi Tokarzowi, znanemu ze swych umiarkowanych zapatrywań członkowi tymczasowego zarządu gminnego w Horodence, a sprawcami zamachu byli dwaj kandydaci na wyborców z partyi

radykalnej, których żandarmerya przyaresztowała i do sądu odstawiła — komisarz musiał zarekwirować wojsko dla zapewnienia spokoju i swobody głosowania. Tylko dzięki asystencyi wojskowej, odbyły się prawybory w Horodence spokojnie i legalnie. Zarządzenie to przyjęło zresztą do wiadomości Prezydyum Namiestnictwa, które też wobec znanego teroryzmu zezwoliło na asystencyę wojskową przy wyborze posła w dniu 5. września 1901 r.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż w gminie Petrowie kazał komisarz wyborczy ks. Daniłowiczowi — który miał sobie zapisywać oddawane głosy — wyjść z lokalu wyborczego.

Wyborcy oddali swe głosy na Andrzeja Pachaluka i Bazyla Bazawaluka.

Głosy te unieważnił komisarz, oświadczając, że Pachulak był karany i tak on, jak i Bazawaluk nie znajdują się na liście wyborczej.

Przesłuchany co do tego zarzutu komisarz wyborczy zeznał, iż w Petrowie lokal wyborczy był bardzo szczupły. Gdy ksiądz usiadł przy stole, a głosowanie nie było jeszcze rozpoczęte, zapytał komisarz księdza, czego sobie życzy, na co tenże odpowiedział, iż będzie zapisywał głosy, gdyż komisarzowi nie dowierza i musi go kontrolować. Gdy komisarz na to z oburzeniem odparł, iż nie pozwoli księdzu wykonywać kontroli, do której nie jest powołany i że musi oddalić się, gdyż niema miejsca w lokalu — ksiądz nie usłuchał i ustąpił dopiero wówczas, gdy komisarz zagroził mu, iż go każe usunąć.

Dalej zeznał komisarz, że Andrzej Pachaluk, syn Andrija, nie był umieszczony ani w spisie opodatkowanych, ani w liście wyborców, zaś Wasyl Bazawulak nie był wpisany do listy wyborców. O tem komisarz, gdy na nich głosowano, nie wiedział, a skonstatował to dopiero wówczas, gdy oni sami zgłosili się do głosowania i nie można ich było znaleść w listach. Kiedy komisarz zawiadomił o tem wyborców, głosowali później na innych kandydatów, którzy też otrzymali absolutną większość głosów.

Wydział krajowy stwierdził z aktów wyborczych, iż Wasyl Bazawulak należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie i dlatego do listy wyborczej nie był wcale wpisany, zaś Andrzej Pachaluk, syn Andrija, nie przychodzi wcale ani w liście opodatkowanych, ani w liście wyborczej.

Słusznie uczynił komisarz wyborczy, zwracając uwagę wyborców na tę okoliczność, gdyby zaś nie był tego uczynił, byłby Wydział krajowy musiał wybór wyborców w Petrowie unieważnić.

Dalszy zarzut, jakoby w gm. Olejowej, Korolówce i Issakowie ogłoszono rezultat prawyborców inaczej, aniżeli wyborcy głosowali, nie został niczem stwierdzony.

Akta wyborcze wykazują przeciwnie, że wyborcami ogłoszono te osoby, które przy głosowaniu otrzymały faktycznie większość głosów.

Nadto wójt i pisarz z gminy Olejowej, Korolówki i Issakowa przesłuchani oświadczyli z całą stanowczością, że rezultat głosowania w tej gminie wpisany został do wykazu głosowania sumiennie i rzetelnie. Wyborcy zresztą, których znaczna część umie czytać i pisać, kontrolują sami zapisywanie głosów. W Starostwie przeprowadzono w tej sprawie dokładne dochodzenie, przesłuchiwano tych wyborców, którzy rzekomo mieli oddać głos na kandydatów opozycyjnych, a ci wyparli się tego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Horodnicy postanowili ludzie głosować na Iwana Osadczuka, Kieryła Kuczmeja i Semena Bulonyka. Komisarz polecił zaraz wszystkich tych trzech szanownych gospodarzy, jak jakich zbrodniarzy, sprowadzić do Starostwa i zasądził ich na trzy dni aresztu.

Jak dalece bezpodstawnym jest ten zarzut, świadczy przeprowadzone dochodzenie. Gospodarze, o których mowa w proteście, przesłuchani zeznali, że zasądzenie ich na areszt miało miejsce nie podczas prawyborów, lecz dopiero po prawyborach, a powodem tego było doniesienie, że obrazili wójta i odgrażali się na niego. Wyrok, zasądzający ich na trzy dni aresztu, przyjęli zaraz, zrzekając się prawa rekursu. Prawo wyborcze wykonali bez przeszkody, a kandydatami na wyborców nigdy nie byli. Sami zatem aresztowani przyznali się do winy, a potwierdził ją także przesłuchany wójt, który zeznał, iż wyzywali go obelżywemi słowami i obiecywali, iż go w najbliższe święta ubiją.

W proteście podniesiono dalej, że komisarz wyborczy, Bilikowicz, polecił żandarmowi przyaresztować i skuć Piotra Ziebczyna z Horodenki za to, że ważył się wejść drzwiami do głosowania, przeznaczonemi dla żydów.

Przesłuchany komisarz Bilikowicz zeznał, iż Piotra Ziebczyna kazał odprowadzić i zamknąć do aresztu sądowego, ponieważ mając polecenie utrzymywać podczas prawyborów w Horodence porządek zewnątrz lo-

kalu wyborczego, widział, że był ciągle pijany i wyprawiał awantury. Nadto koncepista Popiel, przydzielony do pomocy komisarzowi Leniwskiemu, przyszedł do świadka z oświadczeniem, że Ziebczyn krzykami swoimi przeszkadza prowadzenie prawyborów i roznamiętnia ludzi. Ziebczyn odprowadzony został do aresztu około godz. 11 wieczór, a na drugi dzień sprowadzony do Starostwa przepraszał, twierdząc, iż nic nie pamięta, a nałożoną nań karę przyjął bez oporu.

Koncepista Popiel zeznał, że Piotr Ziebczyn wołał do niego: »co to za głosowanie, tu sami żydzi, to żydowskie wybory«.

Przesłuchany następnie Ziebczyn zeznał, iż aresztowany został za to, że wszedł do sali wyborczej drugą stroną budynku magistrackiego, a gdy komisarz Bielikowicz spytał go, gdzie tędy idzie, postawił się do niego, mówiąc: »jeżeli mogą tędy żydzi chodzić, to i ja mogę«.

Ziebczyk skonfrontowany z komisarzem Bielikowiczem, który oświadczył, iż aresztował go nie z własnego popędu, lecz na skargę koncepisty Popiela — nic nie odpowiedział. Gdy zaś koncepista Popiel powiedział mu do oczu swe zeznanie, oświadczył Ziebczyn, iż koncepistę Popiela sobie nie przypomina, zeznaniu jego jednakowoż nie zaprzeczył.

W końcu podniesiono w proteście, że komisarz wyborczy przyaresztował Dmytra Lesiuka z Uniża i dopiero po prawyborach darował mu karę.

Sam Dmytro Lesiuk przesłuchany przyznał, że krzyczał na drugiego wyborcę, aby szedł oddać głos. Na to wybiegł komisarz i zapytał: »kto tu robi hałasy«, a gdy mu wskazano na Lesiuka, kazał go komisarz odprowadzić do aresztu.

Oświadczył dalej, że byłby oddał głos na kandydatów opozycyjnych, jednak zdaje mu się, że komisarz tego nie wiedział, gdyż nikomu o tem nie mówił.

Gdy, jak z powyższego sprawozdania się okazuje, dochodzenie wykazało bezpodstawność zarzutów w proteście podniesionych, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Antoniego Teodorowicza na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu horodeńskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Mogilnicki ma głos.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

Zaberajuczy hołos w sprawi weryfikacyi wyboru posła na Sojm krajewyj z powita horodeńskoho z hory zaznaczaju, szczo ne postawlu domahań takich, kotriby stały w superecznosty z stanom aktiw, a ośmilu sia po korotci sprecyzyowaty to wsio, szczo odna i druha storona nawodyt. A szczo w naślidok toho wyjde, to Wysokij Sojm piśla swoho dobrowolia ocinyt.

Skazawjem, szczo nawedu wse to, szczo odna i druha storona wyskazuje, bo zwistna ricz, szczo jesły protestujuczi żałujut sia na riżni neprawylnosty i nezakonnosty, popowneni pered wyboramy i pidczas perewedenia prawyboriw i samoho wyboru, to Wydił krajewyj zariadżuje dochodżenia, kotri pereprowadżajut sami własty polityczni i szczo tii własty polityczni musiat zaniaty sia peredstawłeniem nawedenych w protesti faktiw w widpowidnym świtli.

Może buty, szczo znajdu sia w takem położeniu, szczo suprotyw stanu aktiw ne budu mih ostaty riszuczo i z ciłoju pewnostiju, za kotroju hadkoju chotiwbym może wyskazaty, odnak na wsiłakij słuczaj budu lojalnyj i budu sia staraw prynajmniej po korotkosty w dekotrych słowach wyskazaty wsio to, szczo akta peredstawlajut, a neprawilnist i nezakonnist sama okaże sia, mymo toho, szczo piśla dochodżenia Wydiłu krajewoho zistaje zowsim oprawdane.

Zakidy, kotri pry wybori posła w Horodenci pidneseno, sut' — szczo tak skażu — stereotypowi, a to dlatoho nazwawjem tii zakidy stereotypowi, szczo ony w wsich protestach powtariajut sia.

Jest otże peredowsim zamit, szczo c. k. starostwo, wzhladno c. k. uprawytel c. k. starostwa p. Lewickij nakłaniuwaw wijtiw, szczoby stariały sia buty wybrani wyborciamy i szczoby potom hołosowały na kandydata, kotroho prawytelstwo. t. j. starosta, jako takoho wskaże.

Świdok Popowycz ziznaw, szczo koły tojże pokazaw sia, p. uprawytel starostwa skazaw jemu, szczo jesły bude inaksze hołosowaw, to postupyt z nym tak, jak z poperednym wijtom Simakiwskim, kotryj czerez 14 dnej buw trymanyj w areszti i tam czerez złoczyńciw zistaw tak pobytyj, szczo piszow z toho świta.

Podnoszu dalsze zamit, szczo prawybory ne buły tak ohołoszeni, ani tak perewedeni, jak zakon perepysuje. Prawybory najczastijsze buły ohołoszeni na kilka abo kilkanajciat hodyn pered samymy wyboramy.

Pidnoszu dalsze, szczo sami prawybory widbuły sia neprawylno z toho wzhladu, szczo tych, kotrych uznano za storonnykiw partyi tzw. opozycyjnoj, storonnykiw kontrkandydata t. j. Dra Teofila Okuniewskoho, do prawydoriw ne dopuskano, a natomist dopuskano sztuczkamy takich ludej, kotri nawit ne mały prawa hołosowania. Dopuskano sia dalsze takich neprawylnosty, szczo aresztowano ludej uprawłenych do hołosowania, kotri ne znały z widki mały buty znani z toho, szczo budut hołosowały na Dra Teofila Okuniewskoho. Takich ludej aresztowano i czerez czas prawyboriw a nawit czerez czas samoho wyboru trymano w areszti, a potom bud' w dorozi łaski opuszczano dalszu karu, bud' wypuskano dla toho, szczo ony niczoho ne prowynyły.

Dalsze pidnosiat taki zamity, szczo ludej postawłenych trocha wyssze w naszoj hierarchii suspilnoj, ludej jak naszych świaszczennykiw, a pomeży nymy ludej o sywych wołosiach, z sywymy hołowamy wykidano z sały wyborczoj pid hrozoju wyprowadżenia ch żandarmamy z lokalu wyborczoho pid tym pretekstom, szczo ony wyborciw, czerez sebe obrobłenych, majut teroryzowaty.

W kincy, szczo czerez czas wyboriw ne pylnowano zakona, szczo sprowadżeno wijsko i szczo wybory pid hrozoju bagnetiw widprawlały sia.

Ja zaznaczyw wże na wstupi, szczo nazywaju tii zamity „stereotypowymy“, bo ony powtariajut sia w wsich protestach protyw wyboram wnesenych. A jesły ony powtariajut sia w wsich protestach, to preciń szczoś musyt buty na riczy, jesły my pry kożdoj nahodi tak tiażki zamity pidnosymo.

Bo ne można nam imputowaty, szczo to po prostu napaśt z naszoj storony i jesły chto schocze dokładno tym zakidam prydywyty sia, jesły schocze błyssze pryhlanuty sia samoj riczy, to musyt pryznaty, szczo szczoś tam na riczy buty musyt.

Na taki zamity zi storony protestujuczych sut' dochodżenia własty politycznoj.

I sprawdi beruczy ricz piśla toho, szczo włast taja pokłykana do weryfikacyi wyboriw musyt koneczno komuś daty wiru, musymo pryniaty, szczo właśt taja musyt prubowaty pereświdczyty nas i utrymowaty w tim pereświdczeniu, szczo wse widbuło sia legalno.

I jak z odnoj storony, jak hołos, jakij ostatoczno zapadne pry weryfikacyi toho wyboru ne perekonaje nas o tim szczo toj wybir buw sprawedływyj, tak i z druhoj storony ne perekonaju ja Was Panowe o prawdi toho, szczo każu.

Na hołosy na zakidy protestujuczych— perewodyt sia — jak każu — dochodżenia. I szczoż z toho wychodyt?

Tii sami wijty, kotri zaraz po wybori shołosyłyś do protestu z pidpysom i z oświdczeniem, szczo nas tak a tak obrablały, szczo nas tak a tak nakłaniały do hołosowania, tii sami wijty każut potom: To wsio ne prawda. Tii sami wijty każut potom: P. komysar ne nakłaniaw nas do takoho a takoho hołosowania, ne nakłaniaw nas, szczoby my sia dały wybyraty wyborciamy, jak kazaw toj wijt simakiwskij, szczo jemu komysar hrozyw, szczo postupyt z nym jak z jeho poperednykom, kotroho pidczas wyboriw zamkneno, ałe protywno komysar nakazaw nam pry wyborach zachowaty sia bezstoronno.

Oden wyborcia, zapytanyj pry dochodżeniach skazaw: Prawda, ja buw zamknenyj, ałe ja buw pijanyj. Try ynszi wyborci, kotri buły takoż zamkneni kazały: Prawda my sydiły w areszti, ałe my dobrowilno tuju karu pryniały, bo tak mirkujemo, szczo my naczalnyka naszoj hromady obrazyły i dlatoho, szczośmy jeho obrazyły ne stała nam sia żadna krywda.

Ałe uwzhladnyty nam treba pered kim i chto taki ziznania składaje?

Oto naczalnyk hromady i pysar hromadskij pered własiju, kotra jest bezposerednoju ich instancjeju.

Czy schocze takij wijt abo pysar hromadskij dopustyty, szczoby narazyw sobi swoju najbłysszu włast politycznu? szczoby śtiahnuw na sebe jeji odium i staw sia predmetom jeji pereślidowania?

Jak raz dumaju, szczo takij wijt, szczo takij pysar hromadskij chocze sia c. k. komysarewy prawytelstwennomu prypodobaty, jeho łasku osiahnuty na buducze. Takij czołowik tak mirkuje: Szczo sia stało wże ne widstane sia i niczo toho faktu ne zminył, a lipsze bude na buducze w zhodi żyty z p. komysarem.

Pidneseno takoż odnu markantnu obstawynu, kotra takoż toczyt sia w wsich protestach, imenno, szczo pid hrozoju bagnetiw eliminowano z sały wyborczoj świaszczennykiw.

Ja wże mawjem nahodu skazaty, szczo takie postupowanie piśla mojej hadki harno duże nebezpeczne. W protesti nawedeno, szczo świaszczennyka 70 litnoho z sały wyprowadyły i szczo sponukało zhorszenie ciłoj hromady.

To zhirszenie sia objawyty ne mohło dla toho, bo żandarmy stojały z bagnetamy

i lude znały, szczo jesły jarkijsze, abo hołośnijsze widozwut sia, to ony pidlahajut strohosty toho zakona i szczo hrozyt im aresztowanie, kryminał i proces.

Na koždyj sposib moi Panowe — ne znaju słuczaju, szczoby podibno postupłeno z świaszczennykamy łatyńskymy, jak postupłeno z świaszczennykamy ruskymy, ludmy, jak wże skazawjem, czasto o sywoj hołowi i sywim wołosi.

Czy toj świaszczennyk, kotryj ne maje własty nad wyborcem i egzekutywy, czy dijstno je w możnosty tak nebezpeczno zachowaty sia suprotyw toho prawytelstwennoho kandydata, szczoby aż zahrozyw ciłostiju sych idealnych wyboriw tomu kandydatowy, kotroho prawytelstwo chocze perewesty? Preciń win maje swoje własne oko, a czy to oko maje buty tak duże nebezpeczne? A jesły sia sywońkoho stareńka wykidaje, a baczut' se sotki ludej, to jakież majut poszanowanie dla toho autorytetu duchownoho, kotryj jeszcze ne zdiław niczo takoho, szczoby na takie traktowanie iz storony własty zasłużyw. Meni sia zdaje, szczo se powynno sia prykratyty.

Tak samo każe sia tu w protesti, szczo pid pozorom majżeby Janczyn buw pijanyj i jeho aresztowano. Jak Panowe sobi predstawlajete, czy opozycja i pijaństwo se sut' dwa synonimy, czy oponujuczyj musyt' buty pijanyj zawse? Dlaczohoż ne aresztuje sia jako pijanoho toho, kotryj hołosuje za kandydatom prawytelstwennym, łysze zawse toho, kotryj za protywnym hołosuje. Kryterja toho, czy chto w pewnij chwyli je pijanyj czy twerezyj, je duże chydka, a znaju słuczaji, szczo dwoch ludej w tretioho twerezoho wmowyły, szczo win je pijanyj i win sam w kincy w to uwiryw. (*Wesołość*).

Otoż używanie takoho orużja je suprotyw nas krywdiacze, a suprotyw własty, szczo najmensze ne łyciuje z etykoju i jeji prawnymy obowiazkamy.

Piśla toho protestu tii, kotri jak raz powynni staty na storoży prawa, se prawo doptały i w sposib tak jarkij i takij, kotryj staw sia po prostu normoju w perewedeniu wsich wyboriw w Hałyczyni.

I se nepowidamlanie wijtiw w czas i prykazuwanie im, szczoby wprawdi wziały z soboju ohołoszenie, ałe na hodynu pered wyboramy jeho prybyły, abo tak, szczoby nichto ne mih dobaczyty, to wsio je z odnoj storony protyw zakona, a z druhoj storony sztuczkamy, na kotri nichto, a tym samym i my ne możemo buty pryhotowani.

Odnak jak każu, dochodżenia zistały perewedeni w toj sposib, szczo wsi ti, kotri buły potiahani jako świdky wsiomu tomu, szczo w protesti je zapereczyły, se znaczyt, szczo łyszaje sia do dobroj woły własty, kotra riszaje nad tym, czy wybir je ważnyj, czy ni, prowiryty odnoj czy druhoj storoni — a komu właśt' prowiryt, ja wże zaznaczyw. Ja pidnoszu, szczo jak nebud' zapadne riszenie, ono ne pereświdczyt nas o tim, szczoby ti ziznania zapereczujuczych świdkiw, kotri w dochodżeniach ziznawały, buły prawdywi.

Ja ne stawlaju konkretnoho wnesenia na uneważnenie wyboru, my oczewydno za nym hołosuwaty no budemo, ałe znajemo, szczo sia bez nas obijde, ja łysze choczu postawyty do prawytelstwa zazyw pro futuro, szczoby prawytelstwo mało z tych wyboriw miru na buducznist, jak postupowaty ne należyt, ja bażaju wid prawytelstwa, szczoby ne brało sobi tych wyboriw, jako priora do posterioriw.

Nechaj świaszczenyk ne bude predmetom zawysty i złosty, szczoby jemu hrozyty wywedeniem ze sali czerez żandarma, łysze nechaj toj świaszczennyk najde poszanowanie, jakie jemu po syli jeho zwania i charakteru należyt sia. Nechaj komisar ne ide na wybory z uperedżeniem, szczo ide, jako kapral meży rekrutiw, łysze meży wilnych horożan, kotri spowniajut swoju najświatszu powynnist horożańsku, nechaj ne ide, szczoby teroryzowaty i szukaty pyjanyć i zachodyty jakimiś ukrytymy dwermy i wpuskaty poodynokich wyborciw, chotia lokal zmistyt kilkadesiat ludej, ałe nechaj ide z tym, szczo maje spownyty, jako bezstoronnyj czołowik, jako storoż własty, obowiazok swij w sim napriami, szczo maje pouczyty wyborciw, jak majut hałosuwaty, a koły prystupyt do hołosowania nikomu ne pereszkadżaty i na nikoho ne wpływaty.

Jesłyby tak buło to nyni ustałyby i ti narikania z naszoj storony. Ne wid mene se załeżyt, łysze wid was, wzhladno wid toho prawytelstwa, kotre schocze stanuty na wysoti swoho zwania a se newełyka sztuka ostatoczno, bo prawytelstwo powynno staty łysze na punkti czysto legalnim, a my niczoho bilsze ne bażajemo. Ja skinczyw.

(*Oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Fakt, że zarzuty przeciw ważności wyborów podniesione są jedne i te same przy każdym wyborze i że się potem wydają, jak sam poprzedni

mowca nazwał steryotypowymi, jeszczeby nie skłaniał do tego, aby powiedzieć, że są one bez wpływu na wybór. Ja sądzę przeciwnie, że choćby przy każdym wyborze się powtarzały, to przy każdym mogą być oceniane i wzięte pod rozwagę i tak też Wydział krajowy w swych sprawozdaniach czyni. Gdyby gdziekolwiek był przeprowadzony dowód że zarzut taki rzeczywiście wpłynął na ważność lub nieważność głosów poszczególnych a pośrednio na ważność wyboru toby w sprawozdaniu Wydziału krajowego znalazł pewnie uwzględnienie.

Co się tyczy specyalnych zarzutów w tym wyborze, to podniósł ich poprzedni mowca tylko dwa. Co do pierwszego, że wyrzucano ze sali ludzi poważnych, ja dlatego podnoszę ten zarzut, że to jest powiedziane w liczbie mnogiej, podczas gdy z protestu widać, że tylko w jednym wypadku księdza wezwano, aby odszedł ze sali, a jak akta stwierdzają, to nie tylko dlatego, iżby nie teroryzował wzrokiem swoim i wpływem swoim wyborców. Ja już pomijam to, czy ksiądz, rzeczywiście tak całkiem nie ma tam władzy i wpływu, że obojętną jest jego kontrola, sądzę że ksiądz może być przy wyborach, więc dlaczegożby nie miał wpływać na wybory tak zresztą, jak każdy obywatel. Ale w tym wypadku według aktów wydalono go dlatego, że powiedział komisarzowi, że będzie kontrolował jego zapiski. No do tego nie miał prawa i to przyznacie Panowie jest oburzającem.

Drugi zarzut był ten, że w tym wypadku zamykano prawyborców. Zamykanie prawyborców w celu, aby nie mogli wziąć udziału w wyborach i by tym sposobem wybór wypadł innym, to pewnie jest nagany godnem, jeżeli jednak sami świadkowie potem — właśnie ci zamknięci — zeznali; ja byłem pijany, niespokojny, lub z tego albo owego powodu byłem przyaresztowany, to cóż Wydział krajowy z takiemi zeznaniami ma poczynić.

Przecież tego jako krzywdę i dowód sfałszowania wyniku wyboru nie można uważać, jeżeli ten sam zamknięty podaje przyczynę, dla której był zamknięty. Tyle co do tych zażaleń, inne nie były podniesione. Reszta przemówienia była raczej wyrażeniem życzenia na przyszłość jakby wybory odbywać, więc co do tego nie mam żadnej odpowiedzi. Proszę Wysoką Izbę, aby zechciała uznać wybór za ważny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego horodeńskiego p. Antoniego Teodorowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór jest uznany za ważny.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Borszczowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Borszczowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Borszczowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 216.

Głosowało zaś 118 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Kazimierza Rudnickiego z Wysuczki za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 72 wyk. głos.),

2. głos Piotra Kmity z Bilcza złotego za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 95 wyk. głos.),

3. głos Józefa hr. Kozibrodzkiego z Dźwiniaczki za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 109 wyk. głos.). Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia,

4. głos Jana Szczukowskiego z Cygan za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 3 wyk. głos.),

5. głos Jurka Matijczuka z Bilcza złotego za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 90 wyk. głos.),

z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów.

6. głos Jakóba Czubaka ze Słobódki muszkatowskiej za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 58 wyk. głos.),

7. głos Chaima Wolfa Kimelmanna z Bilcza złotego za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 92 wyk. głos.),

8. głos Süsse Schäffera z Bilcza złotego za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 91 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

9. głos Bernarda Weissglasa z Szerszeniowiec za Mieczysławem hr. Borkowskim (poz. 56 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 109 i wszystkie głosy otrzymał Mieczysław hr. Borkowski.

Wybrany zatem został Mieczysław hr. Borkowski.

W ciągu głosowania na posła 92 wyborców z Dr. Michałem Dorundiakiem na czele złożyło do protokołu oświadczenie pisemne, że z powodu nielegalnego przeprowadzenia prawyborów, nie uwzględnienia wniesionych przeciw tym prawyborom protestów, niepowołania przez komisarza wyborczego do komisyi nikogo z inteligencyi ruskiej, wreszcie z powodu przeprowadzenia wyboru komisyi bez odczytywania listy wyborców — podpisani wyborcy nie wezmą udziału w wyborze posła.

Niezależnie od tego oświadczenia wniesiony został protest przeciw temu wyborowi.

Wydział krajowy musi przedewszystkiem podnieść, iż fakt wstrzymania się pewnej grupy wyborców od głosowania przy wyborze posła, nie wpływa zupełnie na legalność samego wyboru, gdyż po myśli §§. 36 i 45 ord. wybor. sejm. wybory przeprowadzone być mają bez względu na ilość obecnych wyborców, a gdy wszyscy obecni wyborcy głosy swe oddadzą, głosowanie ma być ukończone i rezultat ogłoszony.

Gdy jak z protokołu spisanego przy akcie wyborczym się okazuje, komisya wywoływała bezskutecznie nazwiska wszystkich tych wyborców, którzy nie głosowali i nikt więcej z uprawnionych nie zgłosił się do głosowania, — przeto uznać należy, że akt wyborczy odbył się legalnie przy ścisłem zachowaniu przepisów ordynacyi wyborczej.

Protest, który później wniesiono przeciw temu wyborowi udzielił Wydział krajowy Prezydyum Namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia dochodzenia, czy i o ile zarzuty podniesione w tym proteście są uzasadnione. Dochodzenie to zostało przeprowadzone z następującym rezultatem. Zarzut, iż nielegalnie wzięto za podstawę przy oznaczeniu listy wyborców w poszczególnych gminach, spis ludności dokonany z końcem r. 1890, — jest nieuzasadniony, gdyż w chwili przeprowadzenia prawyborów spis ludności z końcem r. 1900 dokonany, nie był jeszcze urzędownie ogłoszony.

Dalszy zarzut, jakoby termin prawyborów nie był ogłoszony, jest również nieuzasadniony, gdyż jak sami protestujący przyznają, termin wyborów ogłoszony był w dzienniku urzędowym Starostwa i Wydziału powiatowego z podaniem dnia, w którym czynność wyborcza miała się odbyć. Z aktów zaś z przesłuchania świadków okazuje się, że godzina rozpoczęcia czynności wyborczej podana była do wiadomości przez zwierzchności gminne w osobnych obwieszczeniach.

Protestujący żalą się dalej, że przeciw przeprowadzonym w kilku gminach prawyborom, wniesione zostały do c. k. Starostwa protesty, które jednakowoż nie zostały uwzględnione.

W każdym wypadku wniesionego protestu — jak stwierdzają akta wyborcze — Starostwo przeprowadzało dochodzenie, a gdy się okazało, że zarzuty nie są uzasadnione, protest odrzucono.

Przy dochodzeniu przesłuchano zresztą świadków powołanych w proteście, a ci nie zdołali naprowadzić konkretnych faktów, któreby świadczyły o nielegalnem przeprowadzeniu prawyborów. O ile zaś zaszły pewne nieformalności przy prawyborach, Wydział krajowy z własnej inicyatywy po zbadaniu aktów wyborczych unieważnił 9 głosów oddanych za Mieczysławem hr. Borkowskim.

W proteście podniesiono dalej zarzut nielegalności przy wyborze komisyi.

Partya przeciwna kandydaturze Mieczysława hr. Borkowskiego, żądała przed wyborem komisyi, aby wyboru tego dokonano kartkami, które oddawaneby być miały przy odczytywaniu listy wyborczej. Ordynacya wyborcza nie przepisuje sposobu, w jaki wybraną ma być komisya, zazwyczaj przeprowadza się wybór przez aklamacyę, albo głosuje się kartkami, wyborcy nie zgodzili się na wybór komisyi w ten sposób, ażeby cała lista wyborców była odczytywaną i aby dopiero po odczytaniu nazwiska każdy wyborca kartkę z nazwiskami członków komisyi oddawał. Ostatecznie przeprowadzono wybór komisyi w ten sposób, że wszyscy wyborcy opuścili lokal wyborczy a następnie pojedynczo doń wstępując oddawali kartki na komisyę.

W wyborze komisyi mimo pierwotnej propozycyi, wzięli udział także wyborcy par-

tyi przeciwnej, dopiero gdy na wybranych członków komisyi oddano 100 głosów, podczas gdy przeciwnicy otrzymali tylko 73 głosów — wyborcy należący do stronnictwa przeciwnego Mieczysławowi hr. Borkowskiemu, zaczęli powoli opuszczać lokal wyborczy, nie biorąc wcale udziału w głosowaniu przy wyborze posła.

Wydział krajowy musi zresztą skonstatować, że sam wybór posła na Sejm krajowy z tej kuryi został przeprowadzony legalnie a wobec tego, że wszystkie głosy padły na Mieczysława hr. Borkowskiego, żadne zarzuty nie zdołają legalności tego wyboru zakwestyonować.

Wobec powyższego stanu rzeczy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Mieczysława hr. Borkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Borszczowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór posła Borkowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu borszczowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Wybór ten uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Lwowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5-go września 1901 odbył się we Lwowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Lwowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 229.

Głosowało zaś 210 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. głos Stanisława Śmigielskiego z Winnik za Teofilem Merunowiczem (poz. 186 wyk. głos.).

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą.

2) głos Antoniego Szywały z gm. Czyszki za Teofilem Merunowiczem (poz. 24. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

3) głos Jakóba Hubera z Falkensteinu za Teofilem Merunowiczem (poz. 42 wyk. głos.).

4) głos Wasyla Masluka z Podlisek za Dr. Kościem Lewickim (poz. 127 wyk. głos.).

5) głos Jana Barana z Sokolnik za Teofilem Merunowiczem (poz. 170 wyk. głos.).

6) głos Jana Ropuszyńskiego z Siemianówki za Dr. Kościem Lewickim (poz. 158 wyk. głos.).

7) głos Iwana Żyraweckiego z Sołonki za Dr. Kościem Lewickim (poz. 172 wyk. głos.).

8) głos Józefa Dorobajły z Winniczek za Teofilem Merunowiczem (poz. 191 wyk. głos.).

9) głos Franciszka Sempa z Zubrzy za Teofilem Merunowiczem (poz. 222 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę 10 głos Jerzego Piwockiego z Kleparowa za Teofilem Merunowiczem (poz. 71 wyk. głos.).

11) głos Kościa Pakosza z Leśniowic za Teofilem Merunowiczem (poz. 92 wyk. głos.).

12) głos Mikołaja Stachowa z Miłoszowic za Dr. Kościem Lewickim (poz. 104 wyk. głos.).

13) głos ks. Mirona Guglewicza z Żyrawki za Dr. Kościem Lewickim (poz. 228 wyk. głos.).

14) głos Stefana Fendio z Żyrawki za Dr. Kościem Lewickim (poz. 229 wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 196, absolutna większość wynosi 99 głosów.

Z tych otrzymali:
Teofil Merunowicz 112 głosów,
Dr. Kość Lewicki 84 „

Wybrany zatem posłem Teofil Merunowicz.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który udzielił Wydział krajowy Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą o zarządzenie dochodzenia, czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Przeprowadzone dochodzenie, jak świadczą przedłożone przez Prezydyum c. k. Namiestnictwa akta — wykazuje następujący rezultat:

W proteście podniesiono, że Starosta lwowski powołał do siebie wójtów i nakazał im, ażeby przy prawyborach nie dopuszczali do wyboru księży, gdyż oni nie mają prawa być wyborcami, — przyczem grozić miał Starosta wójtom, że w przeciwnym razie będzie mścić się na nich za nieposłuszeństwo. To samo powiedzieć miał komisarz starostwa Tebinka ks. Hanasowi ze Sorok, oświadczając publicznie, że wyboru ks. Hanasa na wyborcę Starostwo nie przyjmie.

Celem zbadania tego zarzutu przesłuchano wszystkich naczelników gmin powiatu lwowskiego, — a wszyscy kategorycznie zaprzeczyli powyższemu twierdzeniu protestujących. Powołany na świadka w proteście Pańko Bajcar, naczelnik gminy z Rudna zeznał nawet, że powoływanie się na niego w proteście, jakoby mógł potwierdzić powyższą okoliczność, uważa za bezczelność, której dopuścił się autor protestu. Wójt ze Srok zeznał zaś, że nieprawdziwem jest twierdzenie protestujących, jakoby komisarz Tybinka zakazywał głosować przy prawyborach w Srokach na ks. Hanasa. Komisarz oświadczył jedynie wyborcom, że wybór ks. Hanasa wyborcą nie będzie mógł być zatwierdzonym, gdyż nie ma on prawa obieralności, jako tymczasowy wikary, dodany proboszczowi ks. Barańskiemu na jeden rok do pomocy.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w wielu gminach nie ogłoszono prawyborów i że aż podstępem dowiadywać się musiano o czasie i miejscu prawyborów.

Przesłuchani wszyscy wójtowie stwierdzili, że zaraz po nadejściu reskryptu Starostwa, rozpisującego wybory a ekspedyowanego dnia 5. sierpnia 1901, ogłoszono termina prawyborów plakatami jakoteż ustnie w każdej gminie. Termina prawyborów były naznaczone na czas od 10—24 sierpnia 1901, zatem prawyborcy byli dość wcześnie o terminie prawyborów zawiadomieni.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że Starostwo zupełnie bezpodstawnie i samowolnie zmniejszyło liczbę wyborców w tych gminach, w których mogli byli wyjść jako wyborcy kandydaci listy nierządowej. W Humieńcu skazało nawet Starostwo miejscowego parocka i naczelnika gminy na ponoszenie kosztów ponownego przeprowadzenia prawyborów na tej podstawie, iż spowodowali oni wybór dwóch wyborców, gdy tymczasem gm. Humieniec miała wybierać tylko jednego wyborcę. Zmniejszenie ilości wyborców miało nastąpić według protestu w gm. Grzęda, Gaje i Humieniec.

Zarzut tu jest w zupełności nieuzasadniony, gdyż we wszystkich tych gminach wyznaczyło Starostwo ilość wyborców ściśle na podstawie stanu ludności urzędownie przez komisyę statystyczną ogłoszonego.

W gminie Humieniec liczącej 724 mieszkańców, wyznaczono jednego wyborcę. Podczas przeprowadzenia prawyborów w tej gminie, miejscowy proboszcz gr. kat. ks. Bogdan Eliaszewski, poparty przez swego brata wójta w Humieńcu, zarzucił komisarzowi wyborczemu, iż Starostwo ukraca prawa prawyborców, wyznaczając dla tej gminy zamiast dwóch tylko jednego wyborcę. Komisarz wyborczy chcąc zapobiedz ewentualnym wybrykom, których można było spodziewać się wobec rozdrażnienia, jakie zapanowało wskutek przemówienia ks. Eliaszewskiego pomiędzy obecnymi prawyborcami, przeprowadził wybór dwóch wyborców, — zdał jednak o tem zaraz relacyę starostwu, które wybór ten unieważniło i poleciło przeprowadzić ponowny wybór jednego wyborcy a zarazem skazało parocha i wójta na ponoszenie kosztów ponownego wyboru.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że starosta dopuścił do komisyi wyborczej Szeremetę i Koroluka, chociaż ci nie otrzymali większości głosów.

Przewodniczący komisyi wyborczej Adolf Bauman zeznał, iż będąc w lokalu wyborczym obecny przed rozpoczęciem aktu wyborczego, może jako naoczny świadek stwierdzić, że Szeremeta i Koroluk otrzymali większość głosów. Zarzut ten jest zresztą bez znaczenia, gdyż na legalność wyboru żadnego wpływu nie ma. W komisyi wyborczej zasiadali zresztą jako członkowie ks. Hanicki i ks. Paczewski obaj zwolennicy kontrkandydata Dra Kościa Lewickiego, zatem mieli sposobność kontrolowania całej akcyi wyborczej. Obaj ci księża nie podpisali nawet protestu. Jedynie ks. Hanicki odmówił swego podpisu na protokole wyborczym, wnosząc protest z powodu wyboru komisyi, dalej z powodu, że starosta i komisarz interwewiowali przy wyborze i że kilka wyborców około — 10 — głosowało niewyraźnie na kandydata Merunowicza, przekręcając jego nazwisko.

Z protokołu okazuje się jednak, że cała komisya z wyjątkiem ks. Hanickiego, na

początku głosowania uchwaliła, by głosy które padną na jednego z dwóch kandydatów, a nie wyraźnie określałyby kandydata liczono na korzyść jednego lub drugiego i uznać je za ważne. Z tą uchwałą solidaryzował się także członek komisyi ks. Hilary Paczowski, zwolennik kandydatury Dra Kościa Lewickiego.

Ks. Hanicki oblicza, że takich głosów bez dokładnego określenia padło około 10 na Teofila Merunowicza, oczywista nie podaje natomiast ile takich głosów padło na kontrkandydata Dra Lewickiego. Gdyby zresztą idąc za życzeniem ks. Hanickiego odliczono Teofilowi Merunowiczowi 10 głosów, chociaż nie ma na to żadnego uzasadnienia nawet w takim razie Teofil Merunowicz otrzymał 3 głosy ponad absolutną większość.

Gdy zresztą akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Teofila Merunowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Lwowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór p. Teofila Merunowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu lwowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór ten uznany za ważny.

Obecnie poda p. Tyszkiewicz rezultat skrutynium wyborów jednego członka do komisyi dla reform agrarnych i do komisyi podatkowej.

P. **Tyszkiewicz.** Głosujących było 84; absolutna większość 43. Głosów 84 otrzymali: do komisyi dla reform agrarnych p. Płocki, do komisyi podatkowej: pp. Oleśnicki i Skałkowski.

Marszałek. P. Płocki zatem został wybrany do komisyi dla retorm agrarnych, pp. Oleśnicki i Skałkowski do komisyi podatkowej.

Przed zamknięciem posiedzenia udzielam głosu p. Włodkowi Zdzisławowi w sprawie osobistej.

P. Zdzisław **Włodek.** Prosiłem o głos, celem sprostowania zarzutów, uczynionych przez posła Stapińskiego, odnośnie do akcyi ratunkowej w powiecie bocheńskim po powodzi roku zeszłego.

Poseł Stapiński zarzucił mi na wstępie dzisiejszego posiedzenia: „że fundusze, przeznaczone dla tego powiatu na budowy publiczne i na wsparcie ludności, na zasiewy i zapomogi, nie poszły do kieszeni ludności, tylko do kieszeni delegatów, którzy się rozdawnictwem tych zapomóg zajmowali.

Rzecz była poruszana w pismach, że dwaj delegaci, a w szczególności zasiadający w tej Izbie poseł Włodek nabywali ziarno po niższej cenie, a odstępowali je komitetowi ratunkowemu o 3 zł. na cetnarze metrycznym wyżej".

Prostuję faktycznie wywody posła Stapińskiego, które są zupełnie bezpodstawne.

Z funduszów zapomogowych, jakie powiat otrzymał od rządu i kraju, obok wsparcia w innej formie t. j. przez doraźne zapomogi i zarządzenie robót publicznych postanowił komitet w porozumieniu ze Starostwem zakupić pewną ilość zboża na zasiewy jesienne.

Komitet rozpisał do producentów wezwanie do składania ofert, wezwał również telegraficznie Bank galicyjski w Krakowie dwukrotnie, lecz dwukotnie otrzymał odpowiedź odmowną.

Komitet, w skład którego wchodził także obecny w tej Izbie p. dr. Maiss, zakupił u producentów w powiecie bocheńskim i sąsiednich 897 cetn. metr. żyta odczyszczonego i trierowanego do siewu, po cenie 17,73 K i 772 cetn. metr. pszenicy odczyszczonej do siewu po cenie K 22. Ceny te wprawdzie wyższe od przeciętnej ówczesnej ceny targowej, ale uzasadnione tem, że zakupiono tylko zboże odczyszczone i trierowane, o 4 K niżej jak było sprzedawane zboże do siewu.

Zakupno to uskuteczniło w porozumieniu ze Starostwem biuro Rady powiatowej u 15 producentów, pomiędzy któremi znajdował się także zarząd mego majątku Dąbrowica, a tylko ilość 1 wagona, którego na tej drodze brakło, zakupiono u jednego handlarza.

Prrostuję więc faktycznie, że zarzut p. Stapińskiego, dotyczący tak mnie osobiście jak innych członków komitetu, jakobyśmy byli zakupywali zboże i odstępywali je z zarobkiem komitetowi, jest zupełnie bezpodstawnym i fałszywym. (*Brawa*).

Marszałek. Obecnie proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków nagłych i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły.

Wysoki Sejmie!

W dniu 3. b. m. miasteczko Toporów, w powiecie Brodzkim, zostało nawiedzone klęską pożaru. Spłonęło 111 realności z 300

budynków, 1400 osób, należąc do 194 rodzin zostało bez dachu, a wartość zniszczonych ziemiopłodów, ruchomosci i budynków, dochodzi 1 miliona koron.

Szybka i wydatna pomoc jest niezbędną tem bardziej, że pogorzelcy ponieśli już w roku bieżącym dotkliwą stratę z powodu posuchy. Podpisani zatem wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pogorzelcom miasteczka Toporowa w powiecie Brodzkim przyznaje się zapomogę z funduszów krajowych w kwocie 2000 K.

Lwów dnia 4. października 1904.

Wnioskodawca:
Sala.

Schnell, Gnoiński, Pawlikowski, Jan Urbański, Sozański, Tad. Cieński, Lipiński, Tarnowski, Białoskórski, Kozłowski, Traczewski, Winc. Kraiński, Garapich, Bawarowski, Vivien, Krzysztofowicz, Niezabitowski, Wurst, Merunowicz, Veyhinger, Płocki, Syroczyński.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Sala.

P. **Sala.** Miasteczko Toporów doszczętnie zniszczało w pożarze z dnia 3. b. m. Powtórzyła się tu katastrofa w większych rozmiarach, tak że 300 budynków zostało zniszczonych, 1400 osób bez dachu, a szkoda w budynkach, ruchomościach i ziemiopłodach dochodzi miliona koron. Śmiem prosić by Wysoka Izba raczyła uchwalić doraźną zapomogę pogorzelcom w kwocie 2000 koron.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość wniosku przyjęta.

Pod względem formalnym, kto się zgadza o odesłanie wniosku nagłego p. Sali do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły

posła Stapińskiego i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, aby odnośnie do obcych poddanych, a w szczególności wobec wychodźców z granic Rosyi, przestrzegał ściśle obowiązujących nstaw.

Wnioskodawca:
Stapiński

Bojko, Filip Włodek, Tomaszewski, Wiśniewski, Szwed, Buynowski, E. Michałowski, Maiss, Rutowski, Schätzel, Dr. Łazarski, Fruchtmann, Szponder, Rayski, Michalski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Nagłość wniosku, sądzę, leży jak na dłoni, sprawa o którą chodzi, jest bardzo nagłą, nie tylko co do wypadków, które wywołały ten mój wniosek t. j. wypadków brodzkich, ale wogóle z tych względów, że w naszym kraju niestety jest ponad milion, nawet tu urodzonych obywateli, przynależnych już obecnie do innych państw, którzy wypadkami w Brodach są zagrożeni wprost w swej egzystencyi. Mamy w kraju naszym obywateli, braci Polaków, z zaboru rosyjskiego, mamy z zaboru pruskiego, nareszcie z emigracyi europejskiej, mamy z emigracyi amerykańskiej. Cyfra ich znaczna, a wobec takiego postępowania, jakie w Brodach się zdarzyło, oni wszyscy muszą się czuć zagrożeni w swej egzystencyi, a choćby to dowodzi, że należy im spokój przywrócić, a tem samem wniosek mój jak najrychlej załatwić. Wniosek mój jest nagły z tego względu, że chodzi o życie ludzkie. Wiemy, co czeka tych ludzi, którzy przez żandarmów austryackich jako zbiegowie zostali oddani w ręce władz rosyjskich; nie ma co ukrywać, co czeka tych, którzy zbiegli przed przymusem wojskowym, nie chcąc iść na rzeź.

Im grozi jeżeli nie śmierć, to gorsze od śmiersi katusze.

Dlatego sądzę, że każda chwila, w której jeszcze wypadek podobny zajść może, jest tak ważną i grozi takiem nieszczęściem, iż istotnie wniosek ten, jako nagły — o ile przyczyni się do położenia tamy temu nieszczęściu — Wysoka Izba raczy uznać! Następnie z tego względu jest rzecz nagłą, że gdy taki fakt zaistnieje, następnie trudny jest do odrobienia.

Mamy na to dowody, że nieopatrznie chociażby przez rozpęd chwilowy wypędzeni obywatele Polacy niestety później całe życie poza granicami tułać się muszą. Obawiam się o to — a obawa ta jest uzasadniona, że niejeden z tych wydanych już ma na przyszłość zamknięte granice Austryi i w nich poniekąd zagrożoną egzystyencyę.

Z tych więc trzech nagłych względów, — bo konstatuję jeszcze raz, że chodzi o życie ludzkie, chodzi o ludzi, którzy zbiegli z Rosyi przed wysyłką na daleki Wschód, sądzę iż Wysoka Izba nagłość mojego wniosku uzna.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Jeżeli nie, kto uznaje wniosek p. Stapińskiego za nagły? (*Większość*). Nagłość wniosku uznano.

Dla uzasadnie wniosku głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izba pozwoli, że co do merytorycznego uzasadnienia przynajmniej kilka słów powiem — ze względu na to, że wniosek mój przydzielony zostanie komisyi prawniczej, w której ja nie zasiadam i możności poparcia tego wniosku mieć nie będę.

Przedewszystkiem powiem, że jakieś fatum zawisło nad tą naszą Austryą.

Jedyna rzecz, którą Austrya ma, a którą możemy się chlubić w obec poddanych ościennych państw, w obec braci naszych z zaboru rosyjskiego: konstytucya, to jedyne jeszcze, co nam Austrya przy całej swej nędzy daje — jeżeli to ostatnie dobrodziejstwo zostało podeptane, jeżeli ono straci wartość, na co się właśnie zanosi, to — ja nie wiem, ale rząd austryacki w pierwszym rzędzie wyświadcza sobie takiem deptaniem ustaw obywatelskich bardzo złą przysługę. — Każde państwo — sądzę — a w szczególności Austrya powinna się o to starać, aby nie tylko nie wzbudzać niechęci u sąsiadów, ale starać się o sympatye.

Tymczasem Austrya podobnem deptaniem praw obywatelskich, wysyłaniem ludzi w krytycznych chwilach, nie tylko nie budzi ku sobie sympatyi, ale przeciwnie największą odrazę, bo każdy musi sobie powiedzieć, że w tem państwie nie ma nic pewnego, jeżeli takie zasadnicze obywatelskie prawo, jak wolność przechodzenia i osiedlania się obywateli całego świata, jeżeli takie prymitywne ludzkie prawo nawet tu w Austryi nie jest pewne, bo się je depce przy sposobności.

Dalej sądzę, że wywołały te zarządzenia może jakieś konstelacye polityczne, a nie układy między-państwowe. Jabym chciał tylko w tym wypadku zwrócić uwagę c. k. rządu, że Austrya dotychczas zawsze na tych wielkich konstelacyach politycznych źle wychodziła, że jak niegdyś ojczyzna nasza patrzy na obce państwa, na kombinacye polityczne, zamiast liczyć się z sympatyami ludów i opierać się na wolnych prawach obywateli swoich. Otóż takie postępowanie Austryi z pewnością jej do zbawienia nie doprowadzi.

Austrya może w tej chwili zyskiwać sobie sympatye u wielkich mas ościennych państw, a one nie są mało warte, a zyska je sobie, jeżeli udzieli schroniska biednym emigrantom, a nie będzie pomocnicą żandarmów rosyjskich.

W tym wypadku zresztą sądzę — proszę Wysokiej Izby — że jest rzeczą wprost ludzkiego obowiązku naszego, abyśmy jako sąsiedzi, jako zarządcy tego kraju, w którym takie rzeczy się dzieją, że obywateli żandarmami odstawia się do granicy, przynajmniej nasz obowiązek spełnili i co do tego upomnienie swoje dali.

Ja przypominam, że niedawno wójta i granicznych ludzi — wsi nie pamiętam — za podobny wypadek, za to, że uciekinierów oddali żandarmom rosyjskim, skazano na 4—5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Tak mówi prawo nasze i sądy nasze. Tymczasem austryaccy żandarmi i austryackie władze, które tak samo to prawo depczą, bezkarnie uchodzą.

My przeto mamy obowiązek protest założyć przeciw temu postępowaniu i wezwać rząd do szanowania ustaw obywatelskich.

Dalej — nie powtarzam — panowie znacie, gdyż w pismach były omówione te wypadki, bo mówiło się o tem, że to się odnosi nietylko do jednej kategoryi ludzi, przeciwnie różni ludzie — i Polacy i Rusini i Żydzi sostali przez tę odstawkę dotknięci. Więc jest obowiązkiem wszystkich ludów, tak Rusinów, jak Polaków, w tej sprawie swoje *veto* założyć.

Dalej proszę panów, powiadam, że sprawa ta dla nas ma bardzo doniosłe znaczenie. My musimy austryackiemu rządowi przypomnieć ustawy austryackie. Bo niestety, nietylko w tym wypadku, ale i w innych, rząd austryacki zdradza niebywale krótką pamięć na punkcie praw obywatelskich, co więcej nawet, na punkcie swoich ustawowych układów.

Niedawno miałem wypadek, że obywatel Stanów Zjednoczonych z Ameryki przy-

jechał tu za paszportem amerykańskim i został przez starostwo w Strzyżowie wezwany do stawiennictwa, pomimo, że istnieje przepis, który powiada, że w tym wypadku nie przysługiwało urzędnikowi starostwa prawo wzywania obywatela amerykańskiego. Niestety, kierownik starostwa w Strzyżowie tego prawa nie znał, o tym układzie nie wiedział i układ ten podeptał. I trzeba było niestety na to, aby Polakowi wolno było w Galicyi przebywać 24 godzin, udawać się do ambasadora amerykańskiego w Wiedniu, którego interwencya dopiero pomogła.

Wobec tego jaskrawego dowodu krótkiej pamięci rządu austryackiego na punkcie praw obywatelskich, należy tej pamięci dopomódz. I dlatego ja komisyę prawniczą, do której wniosek mój ma być odesłany, upraszam jak najuprzejmiej, by raczyła przyjść jak najrychlej do Wysokiego Sejmu z odnośnem sprawozdaniem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie nagłego wniosku p. Stapińskiego do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych nagłych wniosków.

Sekretarz ks. p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahłe

W powiti rawskym buły w biżuczim roku nastupujuczi pożary:

18. sicznia w Szczepiatyni 22 hospodary, szkoda 18.700 K, ubezpeczenie 10.550 K.

po perwyj raz 6. maja w Riczycy 25 hospodary, szkoda 62.488 K, ubezpeczenie 31,870 K.;

po druhyj raz 21. serpnia w Riczycy 12 hospodary, szkoda 17.475 K, ubezpeczenie 9.900 K.;

9. czerwnia w Dewiatyri 4 hospodary, szkoda 26.160 K, ubezpeczenie 3.000 K.;

14. łypnia w Domaszewi 4 hospodary, szkoda 3.700 K, ubezpeczenie 700 K.;

21. serpnia w Uhnowi 13 hospodary, szkoda 21.000 K, ubezpeczenie 11.600 K.

Zahalna szkoda 149.523 K., ubezpeczenie 67.620 K.

Obczysłenia powysszoi szkody zrobyło c. k. Starostwo, a z toho obczysłenia wydno, że zahalna szkoda wynykła z pożariw w biżuczym roku wynosyt po potruczeniu premii asekuracyjnoi 81 903 K. Z uwahy, że z wyniatkom dwoch tilko pożariw, kotri mały misce w 1. połowyni biżuczoho roku, wsi inszi bułu pid czas żnyw abo po żnywach — zważywszy, że ludnist dotknena pożaramy stoit bezradno pry nadchodiaczij zymi pidpysani stawlajut wnesenie: Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty: „Pryznajet sia czerez pożar dotknenym hromadam bezprowołoczno zapomohu w stosownoj wysokosty". Pid wzhladom formalnym proszu widosłaty do komisyi budżetowoji.

Mazykewycz
wneskodatel.

Korol, Staruch, Bohaczewskyj, Ołesnyckyj, Bojko, Barabasz, Maiss, Stapiński, Buynowski, Włodek, Szponder, Wilczkiewicz, Effynowycz,

Marszałek. Dla uzasadnienia naglości wniosku zażądał głosu poseł Mazikiewicz Udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Wysokij Sojme!

W powiti rawskim a imenno w 5 doperwa szczo pereczytanych sełach buw znacznyj pożar, kotryj nanis pohorilciom duże wełyki szkody.

Zważywszy, szczo pożar powstaw w czasi żnyw, koły nichto ne buw w domu, a zbiże buło wże po czasty zibrane w stodołach, a dalsze szczo ludnist' w wydu zbłyżajuczoi sia zymy jest bezradna, proszu:

Wysokij Sojm zwołyt udiłyty pohorilciam w odpowidnij wysoti bezprocentowu zapomohu.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto w sprawie naglości głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Pod względem formalnym postawił ks. p. Mazikiewicz wniosek na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku ks. p. Mazikiewicza do komisyi

budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego nagłego wniosku.

Sekretarz poseł ks. **Mazikiewicz** *(czyta)*:

Nahłe wnesenie.

Dnia 3. seho misiacia nawistyw misto Toporiw wełykij pożar. W protiahu czotyroch hodyn wyhoriło 111 domiw, tak, szczo 194 rodyn, czyślaczych około 1400 dusz, zistało bez dachu — stratywszy ciłe swoje majno, bo o ratunku ne mohło buty besidy. Szczoby dopomohczy tym bidnym ludiam w ich neszczastiu, stawlaju wnesenie:

Wysokyj Sojm zwołyt' łaskawo pohorilciam Toporowa udiłyty swojeji pomoczy w otwitnij wysoti.

W sprawi formalnij proszu o widosłanie do komisyi budżetowoji.

Effynowycz
wneskodatel.

Korol, Ołesnyckyj, Wilczkiewicz, Szwed, Staruch, Barabasz, Bohaczewskyj, Hlidziuk, Muzykewycz, Włodek, Ostapczuk, Bojko, Stapiński, Krempa.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości tego wniosku zażądał głosu ks. p. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Effinowicz.** Wysoka Pałato!

Mistoczko Toporiw nawidyw 3-ho seho misiacia strasznyj pożar. W 3 do 4 hodynach pohoriło 111 domiw; 194 rodyn, czyślaczych 1400 dusz zistało bez kusnyka chliba, bez najmenszoho sposobu do żytia.

Otże szczoby tym neszczasływym pryjty z pomoczyju, szczoby im ułehszyty ich dolu, postawyw ja wnesenie, w kotrim proszu:

Wysoka Pałata zwołyt łaskawo udiłyty tym neszczasływym widpowidnoji pomoczy hroszewoji.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość jest przyjęta.

Pod względem formalnym postawił szanowny poseł wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego wniosku nagłego.

Sekretarz p. ks. **Maziklewicz** (*czyta*)

Wnesenie nahłe.

O. Bohaczewskoho i tow. w sprawi udiłenia pohorilciam hromady Jachtorowa, powitu Peremyszlańskoho, bezzworotnoji zapomohy 1000 K z fondiw krajewych.

Dnia 23. łypnia s. r. nawistyw hromadu Jachtoriw powita Peremyszlańskoho ohoń, kotryj w korotkim czasi znyszczyw do tła 35 hospodarstw, bo nawit znariady hospodarski, jak takoż odiż i biłyzna a nawit kilka sztuk chudoby i nerohatyżny pało żertwoju rozhukanoho elementu, w ślidstwije czoho 35 rodyn zistało bez odeży, dachu i chliba. O ratunku ne buło besidy, bo wsi hospodari buły na żnywach w poły. Iz wzhladu, szczo wże peredsze dnia 3. łystopada 1903 nawistyw tu hromadu pożar, kotryj tohdy znyszczyw 16 hospodarstw, pidpysani prosiat: Wysokyj Sojm zwołyt' pohorilciam hromady Jachtorowa powitu Peremyszlańskoho 1000 K. bezzworotnoji zapomohy z fondiw krajewych udiłyty.

Bohaczewskyj
wneskodatel.

Effynowycz, Stapiński, Szponder, Bojko, Ostapczuk, Krempa, Włodek, Korol, Hlidziuk, Ołesnyckyj, Barabasz, Wilczkiewicz, Staruch, Mazykewycz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Dnia 25. łypnia seho roku nawydiw hromadu Jaktoriw, powita peremyślańskoho wełykij pożar, kotryj w korotkim czasi znyszczyw 35 domiw. Tryjciat piat' rodyn łyszyłoś bez dachu, odiży i chliba. Nawit chudoba zhoriła, bo ne można buło jeji uratowaty. O ratunku ne buło besidy, bo buła posucha, a krim toho ludy buły zaniati w poły.

Zi wzhladu na to, szczo 3. padołysta mynuwszoho roku takij sam pożar nawydiw seju hromadu, dlatoho stawlaju wnesenie nahłe o pryznanie 1000 K na pomicz pohorilciam.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto popiera nagłość, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna liczba).* Jest poparta.

Pod względem formalnym wnosi p. ks. Bohaczewski o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** *(czyta).*

Interpelacija

do wysokoho c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi regulaciji riky Świczy w Hoszewi i Kniażołuci Dołyńskoho powitu.

Rika Świcza robyt straszni spustoszenia i szkody w kożdim seli Dołyńskoho powitu, hde perepływaje. W seli Hoszewi łomyt ta rika raz wraz berehy i za korotkyj czas opustyt swoje koryto i pijde w seło. Wysoke c. k. Prawytelstwo ne może tut zwyniaty sia brakom hrosza, bo na Świczu pryznano zakonom z r. 1901 sumu 200.000 K riczno. Buwszi inżyniry wodni uznały, szczo w Hoszowi po 3 kilom. za dowho koneczna i pylna je potreba ubezpeczyty Świczu i wypraciuwaty płan na toje, ałe toj plan spyt snom błażennych....

W seli Kniażołuci rika Świcza rwe berehy i zabyraje grunta tak, szczo w ślidstwije seho znachopyt sia wże tam 400 morgiw rikometiw, neużytkiw. Wprawdi rika Świcza w Kniażołuci ide poza selom odnakoż zminiaje koryto tak, że teper znahodyt sia koryto riky, hde jeszcze nedawno buły uprawni grunta. W kożdim słuczaju, koły wylije załywaje 1 czast' seła i to chaty i sami najłuczszi horody i orni pola. Osobiywo nebezpeczna je Świcza w 3 toczkach a to: „na Łuhach“ „na Małypowi nyższe Kibla“ i „w seli“ hde sia skruczuje i hde kożdoji chwyli może sia prorwaty i ciłe seło znyszczyty i zalaty. Dlatoho pidpysani zapytujut: Dlaczoho wysoke c. k. Prawytelstwo ne predprynymaje żadnych krokiw, szczo w kożdim seli Dołyńskoho powitu, hde Swicza perepływaje a specyalno w Hoszewi i Kniażołuci berehy toi hriznoji riky ubezpeczyty i ludnist' wid nehybnoji ruiny i zahłady uchoronyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szponder, Korol, Wilczkiewicz, Staruch, Włodek, Krempa, Bojko, Ołesnyckyj, Barabasz, Stapiński, Mazykewycz, Effynowycz, Ostapczuk, Hlidżuk.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła Starucha i tow. w sprawi neprawnoho wywłaszczenia Andrija Benświata i Mychajła Somera iz storony dwora w Chrewti, Liskoho powitu.

W skład realnosty obniatoji cz. 186 knyhy hruntowoji hromady katastralnoji Chrewt w c. k. sudi powitowim w Lutowyskach prowadżenoji wchodiat meży innymy ślidujuczi parceli a imenno pid budowu cz. kat. 94, 95 zarazom parceli gruntowoi 1419, 1423, 1424, 1425, 1426, 1427, 1428 i 1429. Za włastytela powysszoji realnosty zaintabulowani zistały na pidstawi kontraktu kupna sprodaży z daty Sanok 19. łypnia 1903 nejakij Szymon Najsztajn i Chaim Najsztajn. W toj sposib predstawlaje sia kwestyja tabularnoji własnosty wyssze wyczysłenych parcel gruntowych. Faktyczno odnakże ciłkom inaksze predstawlaje sia kwestyja własnosty tych parcel, bo pradywymy i wykluczymy włastytelamy tych parcel sut' Andrij Benswiat i Mychajło Somer rilnyky w Chrewti a to na pidstawi zasydżenia. Specyalnoż wid wikiw, bo jeszcze za czasiw piddaństwa i panszczyny aż po nynisznyj deń powysszi parceli posidajut' i używajut' Andrij Benswiat i Mychajło Somer a pered tym ich otci i didy w toj sposib, szczo w chatach na tych gruntach sia znachodiaczych z rodynoju meszkajut, na hruntach ornych orat i sijut, żnywa zbyrajut' abo chudobu pasut' i inszi akta posidania wykonujut'. Robyt' sia to dla toho, szczo widnosyny panszczyzniani dosy w Chrewti ne zistały uregulowani.

Wid dawen dawna, aż po nyni Andrij Benswiat i Mychajło Somer wykonuwały czerez pownych 6 deń w tyżny na ricz dwora w Chrewti roboty, a robotu tu wykonuwały tilko dla toho, szczo jako prostaczky widtiati wid reszty seła i świta wysokymy horamy wiryły w tu wersyju, kotra w Chrewti krużyła, szczo pozajak ich otcy w dny ohołoszenia manifestu kasujuczoho panszczynu z łaniw dwirskych ne ustupuły, ałe do weczera tohoż dnia panszczynu dalsze widrablały, dla toho Andrij Benswiat i Mychajło Somer jako ich naślidnyky dalsze panszczynu widrablaty musiat'. Nowonabuwci realnosty cz. kat. 186 knyhy hruntowi Chrewt dokładno znały, szczo toj grunt wid wikiw znachodyt' sia w posidaniu Andrija Benswiata i Mychajła Somera a tilko ich własnist' ipoteczno ne jest' pere-

wedena dla toho tu obstawynu uwzhladnyły pry oznaczeniu ciny kupna nabutoi realnosty, bo ułożyły sia iz sprodawceju Zasanie ad Chrewt, szczo wid kontraktowoji ciny kupna powody potrutyły sobi i zatrymały u sebe kwotu 10.000 K, kotra tilko tohdy maje sia wypłatyty, koły wyruhujut Andrija Benswiata i Mychajła Somera iz ich witciwizny a teper wytoczyły Simon Najsztajn i Chaim Najstajn Andrijowy Benswiatowy i Mychajłowy Somerowy pered sudom w Sanoku do cz. 169/4 spir o widdanie tych parcel i zachodyt' obawa, szczo Andrij Benswiat i Mychajło Somer zistanut wykyneni z hruntiw, kotri buły w posidaniu ich witciw i didiw. Szczoby tomu zapobiczy wnosymo interpelacyju: Czy hotowe c. k. Prawytelstwo w tu sprawu whlanuty i neuregulowani widnosyny tabularni w Chrewti powitu Liskoho uregulowaty?

. Staruch
interpelant

Stapiński, Barabasz, Huryk, Krempa, Szponder, Mazykewycz, Szwed, Korol, Wilczkiewicz, Effynowycz, Bojko, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Włodek.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*.

Interpelacya

posłów Dr. Głąbińskiego i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Z powodu nieporozumień finansowych pomiędzy c. k. Rządem a Wydziałem krajowym we Lwowie klinik uniwersyteckich dotychczas nie otwarto pomimo, że uniwersytecki rok szkolny, już się rozpoczął i że wiele osób chorych zgłasza się do klinik. Ze względu na to, że sprawa jest nagłą i grozi rozstrojem na wydziale medycznym we Lwowie, że nieporozumienia finansowe nie powinny żadną miarą oddziaływać na naukę i porządek uniwersytecki, że na koniec sprawa ta wpływa demoralizująco na młodzież, na opinię publiczną podpisani zapytują:

Czy Wasza Ekscelencya ma wiadomość o tem i co zamyśla uczynić, aby temu gorszącemu stanowi rzeczy bezwłocznie tamę położyć?

Głąbiński m. p.

Jabłoński, Bednarski, Wiśniewski, Vayhinger, Tarnawski, Buynowski, Maryewski, Rayski, Fruchtmann, Rutowski, Michalski, Lipiński, Maiss, Wurst.

Interpelacya

posłów Szweda i tow. do Wysokiego c. k. Rządu.

Rada gminna miasta Żywca jak również Wydział powiatowy w Żywcu udał się z początkiem 1895 r. do Wydziału krajowego z prośbą o spowodowanie dotyczących władz, aby obca nazwa miasta „Saybusch“ przyjęta przez Zarząd kolei północnej i przez Zarząd kolei państwowych dla stacyi kolejowej obsługującej miasto Żywiec i okolicę sprostowaną została na prawdziwą i od wieków temu miastu nadaną i nareszcie przez Wys. c. k. Rząd i Urzęda publiczne zachowaną nazwę Żywiec.

Zważywszy, że te powyższe żądania Wysokie c. k. Prezydyum Namiestnictwa odezwą z dnia 12 maja 1895 L. 4419 przedłożyło jako uzasadnione c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych do właściwego zarządzenia i podniosło tę okoliczność, że na wniosek byłej Galicyjskiej władzy Gubernialnej z dnia 24. października 1785 L. 26.790 zatwierdzono na podstawie Najwyższego postanowienia dekretu kancelaryi nadwornej z dnia 14. listopada 1785 klasyfikacye i nazwy miejscowości Galicyi, a między niemi w byłym Obwodzie Myślenickim (na stronicy 5) jest postanowiono, że miejscowość Żywiec — po niemiecku Saybusch — ma być pisana Żywiec.

Zważywszy dalej, że sprawa germanizacyi polskiego miasta Żywca poruszona była w Sejmie w roku 1897 i 1899, a na posiedzeniu dnia 16. marca 1899 zapadła uchwała tej treści: Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi itd. wzywa c. k. Rząd, aby wydał odnośne polecenie, iżby niewłaściwa nazwa „Saybusch“ zastąpioną została właściwą nazwą „Żywiec“ tak na dworcu kolejowym w Żywcu, jako też na rozkładach jazdy, recepisach, biletach jazdy, oraz i korespondencyach urzędowych wszystkich kolei.

Zważywszy nakoniec, że mieszkańcy Żywca i okolicy władają wyłącznie polskim językiem, a przy nabywaniu biletów do Żywca narażeni są od urzędników kolejowych o nazwę Żywiec na różne nieprzyjemności, a na te wszystkie przedstawienia zaszła tylko ta zmiana, że na budynku stacyi w Żywcu, zamiast dawniejszego napisu Zabłocie-Saybusch położono Saybusch-Żywiec.

Gdy wreszcie Wysokie c. k. Namiestnictwo odezwą z dnia 12 maja 1895 L. 4419 zażądało wyeliminowania nazwy stacyi Saybusch — a to dotąd nie nastąpiło — i stacya ta ciągle cudzem i nieznanem w okolicy nazwiskiem Saybusch zastępowana bywa, zapytują przeto podpisani, kiedy c. k. Rząd dotychczasowe cudze napisy „Saybusch“ tak na budynkach stacyi kolejowej jak również na biletach jazdy, stampilach i t. d. zaniechać — a w miejsce tegoż właściwe polskie i w okolicy tradycyjnie znane nazwisko „Żywiec“ wprowadzić będzie raczył?

Lwów dnia 6. października 1904.

Interpelant
Szwed.

Ostapczuk, Staruch, Kramarczyk, Barabasz, Wilczkiewicz, Korol, Bojko, Mazikiewicz, Effinowicz, Krempa, F. Włodek, Łazarski, Szponder, Żardecki, Oleśnicki, Bohaczewski,

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego, w sprawie zatwierdzenia wyboru rady gminnej w Łętowicach pow. Brzesko.

Przed 15 miesiącami odbyły się wybory rady gminnej w Łętowicach pow. Brzesko. Naczelnik gminy, Jan Stawarz, niezadowolony oczywiście z tego, że go ponownie do rady gminnej nie wybrano, wniósł protest i tyle osiągnął, że bez wyboru już 15 miesięcy urzęduje, a przechwala się, że go starosta brzeski tak długo utrzyma na urzędzie, jak długo mu się to spodoba. I rzeczywiście, mimo trzykrotnej interwencyi w starostwie w Brzesku i trzykrotnych podań do Namiestnictwa, mieszkańcy i nowo wybrana rada gm. Łętowice, nie może się doczekać ani żadnej odpowiedzi władz, ani żadnego zarządzenia. A tymczasem protestowicz Jan Stawarz urzęduje tak haniebnie, iż już i Rada powiatowa w Brzesku zmuszoną jest okładać go grzywnami, ostatnio w kwocie 10 koron.

Zapytujemy tedy J. W. Pana Komisarza rządowego, w jakiem stadyum obecnie sprawa ta się znajduje i kiedy nareszcie będzie załatwioną stanowczo.

Lwów, dnia 4. października 1904.

Jan Stapiński.

Krempa, F. Włodek, Bojko, Szponder, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Korol, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy do c. k. Komisarza rządowego wskutek zamianowania wiceburmistrza w Dębicy przez c. k. Starostę Jagoszewskiego, a więc pogwałcenia praw autonomicznych tejże gminy.

Rada gminna w Dębicy wybrała w roku 1902 zgodnie z ord. wyb. gm. burmistrzem p. Kazimierza Wilusza, wiceburmistrzem p. Dr. Zygmunta Fischlera oraz 5 asesorów. Zarazem po myśli §. 46. ust. gm. dla znaczniejszych miejscowości wybrała prawomocnie asesora do zastąpienia wiceburmistrza na rok 1903. p. Henryka Zauderera, a na rok 1904 uchwałą z dnia 26. lutego 1904 p. Jonasa Geschwinda. Burmistrz p. Kazimierz Wilusz zrezygnował w kwietniu 1903 r. a gdy Rada gminna rezygnacyi nie przyjęła, sprawa została przedłożoną instancyom przełożonym do rozstrzygnięcia a że rozstrzygnięcie przyszło do gminy w czerwcu 1904 r. przeto w międzyczasie urzędował w gminie po myśli ustawy gminnej wiceburmistrz p. Dr. Zygmunt Fischler a w jego zastępstwie w r. 1903 p. Henryk Zauderer zaś w r. 1904 p. Jonas Geschwind, który podpisywał pisma imieniem gminy, przewodniczył posiedzeniom Rady gminnej, interweniował przy komisyach politycznych, podpisywał kontrakt w imieniu gminy z c. k. Ministerstwem oświaty przez c. k. Starostę zastępowanem, o czem wszystkiem c. k. Starosta dokładną wiadomość oczywiście miał.

W pierwszych dniach lipca b. r. rozpisał p. wiceburmistrz Dr. Fischler wybór na burmistrza, a gdy takowy nie został dokonany dla braku kompletu, rozpisał drugie posiedzenie na dzień 15. lipca b. r., atoli do wyboru nie przyszło, bo w tymże dniu przed samym posiedzeniem otrzymał wiceburmistrz reskrypt c. k. Starostwa z dnia 14. lipca bież. roku liczba 12.277, którym c. k. Starosta Jagoszewski zawiesił go w urzędowaniu — dodaję tu bezprawnie, a o to osobna interpelacya wniesioną zostaje — i polecił oddanie urzędowania w gminie Henrykowi Zaudererowi z tem, że w razie przeszkody ma go zastąpić asesor w myśl §. 46. ust. gm. na rok 1904 wybrany a więc p. Geschwind.

Z tego reskryptu wynika, iż c. k. Starosta Jagoszewski nie powierzył jak to ust. gm. nakazuje urzędowania asesorowi Geschwindowi jako wybranemu zastępcy wiceburmistrza, ale zamianował wiceburmistrza w osobie p. Zauderera, pozostawiając p. Geschwinda w tym samym charakterze t. j. zastępcy

wiceburmistrza a tem samem uznając jego wybór i jego urzędowanie. Tego rodzaju zarządzenie starosty jest aktem gwałtu, jest nadużyciem władzy urzędowej, albowiem wybór burmistrza i jego zastępców należy jedynie i wyłącznie do Rady gminnej, zaś c. k. Staroście wolno tylko po myśli ustawy gm. w pewnych wypadkach ustanowić komisarza rządowego do załatwienia jedynie czynności policyi zaniedbanych przez zarząd gminy, komisarz ten nie ma praw burmistrza względnie zastępcy, nie może więc zwoływać posiedzeń Rady gminnej lub przewodniczyć na takowych.

Wolno również Namiestnikowi za zgodą Wydziału krajowego ustanowić komisarza rządowego w miejsce burmistrza, atoli tylko po rozwiązaniu Rady gminnej, a więc i ten komisarz nie stoi na czele Rady gminnej bo jej nie ma, lecz na czele mężów zaufania którzy wraz z nim nie mają tak wielkiego zakresu działania, co Rada gminna ze swym burmistrzem. Skądże więc może c. k. Starosta mianować wiceburmistrza stojącego na czele Rady gminnej, jeśli sam Namiestnik choćby w porozumieniu z Wydziałem krajowym tej władzy nie posiada.

To też i c. k. Starosta wiedząc o tem, iż utrzymać się nie potrafi z twierdzeniem swojem, że wolno mu bez oglądania się na uchwałę Rady gminnej oddać urzędowanie burmistrza któremukolwiek z asesorów, swoje rozporządzenie chce tem usprawiedliwić, iż wybór Geschwinda jest nieważnym a ponadto iż p. Geschwindowi nie mógł powierzyć urzędowania, bo od niego przyrzeczenia ustawą wymaganego nie odebrał.

Tem tłumaczeniem się zadaje c. k. Starosta sam sobie kłam w reskrypcie powołanym, bo nie tylko, że nie unieważnił wyboru p. Geschwinda, ale pozostawił go w urzędowaniu wprost i wyraźnie, a więc uznaje i jego wybór i jego dotychczasowe urzędowanie za ważne, a ponadto po myśli ust. gm. nieodebranie przyrzeczenia od p. Geschwinda nie może stanowić powodu do unieważnienia jego wyboru, ani powodu do niepowierzenia mu urzędowania, skoro wedle §. 18. ust. gm. ma członek Zwierzchności gminnej złożyć przyrzeczenie do rąk c. k. Starosty „przy“ a nie „przed“ objęciem urzędowania, z czego wynika, iż c. k. Starosta winien był zgodnie z ust. gm. powierzyć urzędowanie p. Geschwindowi prawomocnie i ważnie przez Radę gm. wybranemu i który z wiedzą Starosty przez połowę czasokresu, na jaki został wybranym, urzędował i równocześnie odebrać od niego przyrzeczenie.

Sprzeczne z tem zapatrywanie byłoby pogwałceniem ust. gm., albowiem gdyby zapatrywanie to przyjętem zostało, zależałoby od widzimisię c. k. Starosty, czy od burmistrza lub któregokolwiekbądź z członków Zwierzchności gm. prawomocnie przez Radę gminną wybranych ma odebrać przyrzeczenie i przez to umożliwić mu urzędowanie a gdyby mu się który z członków Zwierzchności gm. nie podobał, uniemożliwić mu urzędowanie przez nieodebranie od niego przyrzeczenia. Nie może się c. k. Starosta wymawiać, że p. Geschwind nie zgłosił się do złożenia przyrzeczenia, bo członek Zwierzchności gm. wedle ust. gm. musi wybór przyjąć, mógłby więc obejść ten przepis, nie składając przyrzeczenia, dlatego też Starosta, mając środki do przymuszenia winien był odebrać przyrzeczenie ewent. zmusić opieszałego w tym względzie p. Geschwinda do złożenia przyrzeczenia a za to nikt inny, tylko c. k. Starosta odpowiada. Skutkiem powyższego reskryptu nastąpił bezrząd w gminie Dębicy, bo jakkolwiek p. Henryk Zauderer urzęduje z łaski i woli c. k. Starosty w gminie, zwołuje posiedzenia i im przewodniczy, toć przecież skoro §. 37. ustawy gminnej opiewa „Każde posiedzenie nie zwołane przez naczelnika gm. lub jego zastępcę jest nieprawne, a powzięte na niem uchwały są nieważne“ a §. 41. ust. gm. brzmi „Każde posiedzenie, na którem nie przewodniczy naczelnik gm. lub jego zastępca jest nieważne“. Wszystkie te przez niego, jako mianowanego przez c. k. Starostę, a nie przez Radę gm. wybranego wiceburmistrza zwołane posiedzenia i wszystkie na nich zapadłe uchwały są nieważne i dlatego to przeciw wszystkim posiedzeniom i uchwałom pownoszono rekursa dotąd nierozstrzygnięte a przeciw samemu reskryptowi pownoszono liczne zażalenia do c. k. Namiestnictwa.

Że p Zauderer jako przez Radę gm. niewybrany wiceburmistrzem gminy zastępować nie może, uznał to c. k. Sąd pow. w Dębicy, albowiem w uchwale tegoż Sądu z dnia 9. września 1904 l. 712/4, gdy tenże p. Zauderer na podstawie kontraktów o nabycie placów pod gimnazyum przez niego im. gminy w charakterze wiceburmistrza podpisanych wniósł podanie do tegoż Sądu o zaintabulowanie gminy za właścicielkę nabytych placów, tenże Sąd prośbę tę odrzucił, pomiędzy innemi z tego powodu, że p. Zauderer nie ma legitymacyi ani do podpisywania kontraktów, ani wnoszenia podań hipotecznych jako zastępca burmistrza w Dębicy.

A w ten sposób sprawa, na której jak w najszybszem załatwieniu miało c. k. Sta-

roście jak najwięcej zależeć, tak dalece, że głównie dla rzekomego niezałatwienia jej w należytym czasie zawiesił w urzędowaniu wiceburmistrza, poszła w odwłokę i tak długo nie będzie załatwioną, dopóki stan prawny w gminie przywrócony nie będzie.

Ponieważ gmina Dębica, jak każda inna gmina ma bardzo wiele spraw niecierpiących zwłoki do załatwienia, a takowe zawarunkowanemi są od ważnych uchwał Rady gm. a w razie niezałatwienia ich gmina na nieobliczalne straty jest narażoną, przeto wielu członków Rady gm. wniosło prośby do c. k. Namiestnictwa o uchylenie powołanego reskryptu c. k. Starostwa jako sprzecznego z ustawą, wiceburmistrz Dr. Fischler wniósł rekurs nietylko od ustępu owego reskryptu, którym go w urzędowaniu zawiesił, ale też od ustępu, który mu poleca oddać urzędowanie nie p. Geschwindowi, ale p. Zaudererowi, nie wniósł zaś nikt inny rekursu, boć przedewszystkiem według osnowy reskryptu tylko wiceburmistrz miał prawo wniesienia rekursu, w reskrypcie tym nie ma wzmianki, iż rekurs ten przysługuje p. Geschwindowi, lub Radzie gm., powtóre ostatnia nie będąc na legalnie zwołanem posiedzeniu uwiadomioną o reskrypcie tym, dotąd zawiadomioną o treści reskryptu nie została, a ponadto na nielegalnem posiedzeniu nie mogła ważnej uchwały powziąć co do wniesienia rekursu (§§. 37. i 41. ust. gm. oraz §. 5. regul. Wydziału krajow.), a p. Geschwind zaś pozostawiony dalej wedle tego reskryptu przy swym charakterze nie miał tytułu do wnoszenia rekursu, natomiast poszczególni członkowie Rady gm. wiedząc o tem, że c. k. Namiestnictwo jest uprawione znosić z urzędu sprzeczne z ustawą rozporządzenia c. k. Starosty i po terminie ustawowym do rekursu, pownosili prośby wyżej wspomniane.

Zapytuję tedy c. k. Komisarza rządowego, czy już uchylonem zostało owo zarządzenie c. k. Starosty Jagoszewskiego z dnia 14. lipca 1904. l. 12277., którem tenże przez zamianowanie wiceburmistrza bezrząd w gminie Dębicy zaprowadził od 15. lipca br. dotąd jeszcze trwający, gminie nieobliczalne szkody przynoszący, a naruszający w jaskrawy sposób prawa autonomii i to przez urzędnika, który przysięgał na szanowanie ustaw, ma być ich stróżem, a sam je łamie, ewentualnie, czy uchylenie to wnet nastąpi, i czy odnośny c. k. Starosta za takie nadużycie władzy urzędowej pociągniętym będzie do odpowiedzialności, aby w przyszłości gminy od tego rodzaju pogwałceń ustaw uchronić, aby módz z posłem Abrahamowiczem powiedzieć: „W żadnym Sejmie nie szanują tak ustaw jak w galicyjskim“.

Lwów, dnia 4. października 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa

Skołyszewski, Staruch, Ostapczuk, Stapiński, Korol, Mazikiewicz, Bojko, Filip Włodek, Barabasz, Bohaczewski, Szponder, Effinowicz, Dąmbski, Oleśnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

P. Paygert złożył mandat członka do komisyi gospodarstwa krajowego. Uzupełniający wybór jednego członka do tej komisyi zamieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 8. października b. r. o godzinie 11. przedpołudniem, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 koron.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K z powodu klęski pożaru.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń.

8. Pierwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego.

9. Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego o uchwalenie ustawy na-

dającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

13. Wybór uzupełniający jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 45).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

5. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 8. października 1904.

TREŚĆ:

Urlopy: pp. Kozłowskiego i Milewskiego.

Petycye: Głosy pp. Ochrymowicza i Wilczkiewicza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Łazarskiego o przyznanie kwoty 150.000 K na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Bialskim oraz na subwencye dla nauczycieli.

Wniosek p. Wursta o pokrywanie kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego z funduszów państwowych.

Wniosek p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze.

Wniosek p. Maryewskiego, w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

Wniosek p. Krempy o zniesienie przymusu markowania świń.

Wniosek p. Buynowskiego o wydanie noweli do ustawy drogowej w kierunku zniesienia prestacyi w naturze.

Wniosek p. Gnoińskiego Jana o wypracowanie programu wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli.

Wniosek p. Gnoińskiego Jana o nowelę do ustawy budowniczej dla wsi z 13. października 1899 Nr. 133 Dz. u. kr.

Wniosek p. Leo z projektem zmiany ustawy budowniczej dla m. Krakowa.

Wniosek pp. Tomaszewskiego i Głąbińskiego z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Wniosek p. Mogilnickiego w sprawie budowy sądowych budynków przy powiatowych sądach w Galicyi.

Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o przyznanie mieszkańcom pow. Żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 Koron.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku,

Pierwsze czytanie wniosku posła Stapińskiego o zaprowadzenie bezpośrednich, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego.

Uzasadnienie wniosku; głosy pp. Stapińskiego, Vayhingera, Hupki, Oleśnickiego, ponownie Stapińskiego i Szajera; załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju. Uzasadnienie o załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 Koron z powodu klęski pożaru. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pserwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o założenie w Tarnowie żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Uzasadnienio i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowogo o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminej I klasy Podhajce-Denysów. Uchwała wniosku Wydziału hrajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa. Uchwała wniosku Wydziału krajowego.

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek naglący p. Mogilnickiego o zapomogę dla pogorzelców w Zalipiu pow. Rohatyn. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Syroczyńskiego w sprawie zmiany ustawy gminnej dla 30 miast.

Wniosek pp. Władysława Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uwolnienia celującym uczenicom VII. i VIII. kl. od składania egzaminu z historyi i fizyki przy maturze.

Wniosek p. Kramarczyka w sprawie pomocy dla ludności powiatu Bialskiego z powodu posuchy.

Wniosek p. Kramarczyka o nałożenie podatku na cele szkód elementarnych.

Wniosek p Wilczkiewicza o zmianę ustawy o konkurencyi parafialnej.

Interpelacya do Rządu p. Małachowskiego w sprawie nadużyć inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza.

Interpelacya do Rządu p. Krempy w sprawie niestosowania przepisów ustawy szkolnej.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie wyeliminowania nazwy »Saybusch«.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto dochodowego Macieja Warzechy z Jodłowej powiat Pilzno.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka w sprawie regulacyi Małej Wisły w pow. Bialskim.

Interpelacya do Rządu p. Włodka Filipa w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej, pow. Gorlice.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie sprzedawania rzeczy religijnych przez żydów.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie wyszynków i karczem w bliskości kościołów w miejscach odpustowych.

Interpelacya do Rządu posła Bohaczewskiego w sprawie wyborów gminnych w Turzy wielkiej, pow. Dolina.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć przy wyborach do Rady gminnej w Haliczu.

Interpelacy do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie zamknięcia sali budynku Towarzystwa »Nadija« w Brzeżanach.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużycia Starostwa Husiatyńskiego i Prokuratoryi państwa w Tarnopolu z powodu traktowania procesyi gr. kat. w Kopyczyńcach jako zbiegowisko.

Ogłoszenie wyniku wyboru uzupełniającego jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego.

Porządek dzienny 6. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 15. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 125.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 4. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

P. Kozłowski usprawiedliwia swą nieobecność złym stanem zdrowia; p. Milewski prosi o udzielenie mu urlopu 10-dniowego z powodu zajęć na uniwersytecie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z udzieleniem urlopu p. Milewskiemu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest udzielony.

Prosze p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta):*

435. L. s. 584. Konsorcyum kolei lok. Lwów-Podhajce p. p. Głąbińskiego, o dodatkową subwencyę krajową — do kom. kolejowej.

436. L. s. 585. Nikopoli Michał we Lwowie p. p. Abrahamowicza o subwencyę na dokończenie nauki śpiewu — do kom. budżetowej.

437. L. s. 586. Markowski Władysław, emeryt. sługa Wydziału krajowego we Lwowie p. p. Bojkę o podwyższenie pensyi lub o zapomogę — do kom. budżetowej.

438. L. s. 587. Mieszkańcy gminy Koziny i Pitrycza p. t. p. o rozszerzenie okręgu Spółki oszczędności i poż. w Haliczu — do kom. bankowej.

439. L. s. 588. Kondracki Ignacy, b. służący szpitala powszechnego we Lwowie p. t. p. o udzielenie zajęcia, lub o dożywotnią zapomogę — do kom. petycyjnej.

440. L. s. 589. Haściuk Piotr w Jaśniskach p. t. p. o zapomogę. — do kom. budżetowej.

441. L. s. 590. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

442. L. s. 591. Wydział lekarski Uniwersytetu Jagielońskiego w Krakowie p. t. p. o pozwolenie zużycia gruntu szpit. śgo Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej — do kom. sanitarnej.

443. L. s. 592. Stadnicka Helena, sierota po urzędniku sądowym w Stanisławowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

444. L. s. 593. Sempik Marya, wdowa po słudze szpitala powsz. we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

445. L. s. 594. Zwierzchność gminna w Kamionnej i okoliczne, pow. Bochnia p. p. Zdz. Włodka o budowę drogi — do kom. drogowej.

446. L. s. 595. Wydział powiatowy w Bochni p. t. p. o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

447. L. s. 596. Gmina Zwiniacz, pow. Czortków p. p. Bohaczewskiego o odłączenie od pow. Czortkowskiego a przyłączenie do Trembowelskiego — do kom. administracyjnej.

448. L. s. 597. Szaraniewiczowa Agata, wdowa po naucz. lud. w Swaryczowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

449. L. s. 598. Dowosser Piotr, emer. naucz. lud. w Kołomyi p. p. Michałowskiego o podwyższenie emerytury lub o zapomogę — do kom. szkolnej.

450. L. s. 599. Babińska Helena we Lwowie p. p. Niezabitowskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

451. L. s. 600. Kołakowski Józef, były pracownik szpitala powsz. we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie zaopatrzenia — do kom. budżetowej.

452. L. s. 601. Wydział powiatowy w Turce p. p. Glidziuka o subwencyę na utrzymanie ubogich chorych w szpitalu pow. w Turce — do kom. budżetowej.

453. L. s. 602. C. k. Galicyjskie Tow. gospodarskie we Lwowie pp. Brykczyńskiego o powiększenie eksploatacyi kainitu — do kom. gospodarstwa krajowego.

454. L. s. 603. Podhalicz Ludwik, emer. nauczyciel lud. pp. Schätzla, o dodatek osobisty albo zapomogę — do komisyi szkolnej.

455. L. s. 604. Zwierzchność gm. Zręcin pow. Krosno p. p. Trzecieskiego, w sprawie fundacyi śp. K. Klobaczyna na rzecz szkoły gminy Zręcin — do komisyi szkolnej.

456. L. s. 605. Bursa gimnazyalna im. »św. Kazimierza« w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

457. L. s. 606. Tow. ogrodniczo-sadownicze w Wieliczce p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

458. L. s. 607. Wydział powiatowy w Wieliczce, p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do komisyi drogowej.

459. L. s. 608. Ruski Instytut muzyczny we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

460. L. s. 609. Sakowa Marya, wdowa po naucz. w Pilznie p. p. Buynowskiego o pozostawienie dodatku na wychowanie córki — do komisyi szkolnej.

461. L. s. 610. Korlakowski Józef, nauczyciel w Maliczkowicach p. p. Merunowicza, o policzenie lat służby przedetatowej do emerytury — do komisyi szkolnej.

462. L. s. 611. Stantejska Marya, wdowa po instruktorze warsztatu tkackiego w Korczynie zam. w Krośnie p. t. p. o zapomogę — do komisyi budżetowej.

463. L. s. 612. Nauczyciele ludowi w Borysławiu p. p. Ochrymowicza o podwyższenie płac do kl. II. i o dodatek na mieszkanie — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Do petycyi tej zażądał głosu p. Ochrymowicz. Udzielam mu głosu.

P. **Ochrymowicz.** Wysokij Sojme! Tiło uczytelskie w Borysławi wnesło do Wysokoho Sojmu na moi ruky petycyju, szczoby Wysokij Sojm uwzhladnyw ich położenie. Jaki sut' widnosyny w Borysławiu, je wsim zwistno, sut ony taki, jakych nema w ciłim kraju i majże w ciłij derżawi. Proszu, szczoby Wysokij Sojm prychyływ sia do ich proszenia i pidnis ich pobory najmensze do druhoj klasy. W tim wzhladi stawlaju wnesenie i proszu, by Wysokij Sojm zwoływ widstupyty siu petycyju do komisyi szkilnoj z tym pryporuczeniem, szczob komisya szkilna szcze w sim roci siu sprawu połahodyła.

Marszałek. To już się stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

464. L. s. 613. Węglarz Józef, stolarz w Mszanie dolnej p. p. Stapińskiego o zapomogę do wykończenia fabryki gontów w Mszanie dolnej — do komisyi przemysłowej.

465. L. s. 614. Zwierzchność gm. w Kaniowie i Dankowicach p. p. Kramarczyka o zapomogę — do komisyi budżetowej.

466. L. s. 615. Wydział pow. w Cieszanowie p. p. Gnoińskiego o powiększenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

467. L. s. 616. Długoszewska Sabina Marya nauczycielka w Cieszanowie p. t. p. o wliczenie lat służby przedetatowej do emerytury — do kom. szkolnej.

468. L. s. 617. Zwierzchność gminy Pewel mała, pow. Żywiec p. p. Szweda o zapomogę — do kom. budżetowej.

469. L. s. 618. Spółka przemysłowa w Maniowcach na Podhalu p. p. Bednarskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

470. L. s. 619. Kulczycki Dymitr emeryt. naucz. lud. w Czystopadach p. p. Effinowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

471. L. s. 620. Wydział Tow. Oświaty ludowej w Tarnowie p. p. Vaybingera o subwencyę — do kom. budżetowej.

472. L. s. 621. Nauczyciele pow. niskiego p. p. Kostheima o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

473. L. s. 622 Bursa im. O. M. Effinowicza w Brodach p. p. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

474. L. s. 623. Zarząd cerkiewny w Brodach p. p. A. Szeptyckiego o zapomogę na restauracyę cerkwi — do komisyi budżetowej.

475. L. s. 624. Putała Wojciech emer. naucz. lud. w Zagórzu p. p. Małachowskiego o zasiłek — do kom. szkolnej.

476. L. s. 625. Ten sam p. t. p. o przyznanie całej pensyi — do kom. szkolnej.

477. L. s. 626. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie p. t. p, w sprawie morga gruntu należącego się nauczycielom na wsi — do kom. szkolnej.

478. L. s. 627. Gmina król. stoł. m. Lwowa p. t. p. o nadanie prawa do poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich — do kom. podatkowej.

479. L. s. 628. Rada król. stoł. m. Lwowa o uchwalenie odrębnej dla m. Lwowa ustawy o poborach nauczycieli szkół ludowych — do kom. szkolnej.

480. L. s. 629. Stowarzyszenie głuchoniemych »Nadzieja« we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

481. L. s. 630. Stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców »Wspólność« we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

482. L. s. 631. Paulo Aloizy, właść. pracowni malowania szyldów i t. d. we Lwowie p. t. p. o wsparcie — do kom. przemysłowej.

483. L. s. 632. Spiewak Wojciech, dozorca mel. przy obwałowaniu Wisły w powiecie mieleckim p. t. p. o udzielenie »veniam aetatis« — do komisyi petycyjnej.

484. L. s. 633, Gmina miasta Myślenice o założenie seminaryum naucz. p. p. K. Lubomirskiego — do kom. szkolnej.

485. L. s. 634. Gmina Skomielna biała pow. Myślenice p. t. p. o odłączenie od parafii w Rabce — do kom. petycyjnej.

486. L. s. 635. Juśków Jan, b. naucz. lud. w Hoziejowie starym p. t. p. o nadanie dożywotniej renty — do komisyi szkolnej.

487. L. s. 636. Wydział powiat. w Myślenicach p. t. p. o pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską posuchy — do kom. budżetowej.

488. L, s. 637. Urząd miejski król. miasta w Zatorze p. p. Łazarskiego o odpisanie prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

489. L. s. 638. Kwaśniewski Józef w Białej p. t. p. o subwencyę na kształcenie się w sztuce rzeźby — do kom. budżetowej.

490. L. s. 639. Marya de Tysson we Lwowie p. p. Rutowskiego o stypendyum na kształcenie się w spiewie — do kom. budżetowej.

491. L. s. 640. Węgrzyn Jan we Lwowie p. t. p. o zapomogę lub o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

492. L. s. 641. Polskie tow. gimnast. »Sokół« w Winnikach p. p. Merunowicza o subwencyę na boisko — do kom. budżetowej.

493. L. s. 653. Nauczycielstwo powiatu dąbrowskiego p. p. Wilczkiewicza o polepszenie bytu — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do petycyi tej zażądał głosu p. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. **Ks. Wilczkiewicz.** Wosoki Sejmie!

Nauczyciele powiatu dąbrowskiego przedstawiają Wysokiemu Sejmowi prośbę, w której chcieliby zwrócić uwagę Wys. Sejmu na trudne położenie swoje, jako i ogółu nauczycielstwa. Jest tam mowa o niskich poborach służbowych, o zaopatrzeniu wdów i sierót, i przyznać należy, że wszystkie te żądania nie wychodzą poza granice możności. Już robotnicy i szary tłum w pogańskim Rzymie domagał się od władz swoich: »Panem et circenses«, nie chcieli poprzestać na chlebie, lecz domagali się zabaw, rozkoszy, igrzysk. Nasi pracownicy na niwie ojczystej, jakimi niewątpliwie są nauczyciele, nie proszą o »circenses«, ale proszą o chleb codzienny, o zaopatrzenie wdów i sierót.

Z tego powodu żądania ich są niewątpliwie bardzo sympatyczne. Jabym jeszcze dalej poszedł; szerokie warstwy ludu cieszyłyby się, gdyby owe »circenses«, tj. wszystkie subwencye na miejskie teatra i tym podobne historye, z których lud nie korzysta i nie chce korzystać, z naszego budżetu na r. 1905 do czysta wykreślić, a uzyskaną stąd kwotę przekazać do funduszu na polepszenie bytu naszych nauczycieli.

Z uwagi, że jak z przedłożonego sprawozdania Wydziału krajowego widać wiele spraw podniesionych przez petycyę nauczycieli z powiatu dąbrowskiego, będzie przedmiotem obrad komisyi szkolnej, upraszam bardzo gorąco członków komisyi szkolnej, by petycyę nauczycielstwa powiatu dąbrowskiego łaskawie rozpatrzyli i o ile to będzie można uwzględnili. Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszego ciągu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

494. L. s. 654. Burdel Józef, gospodarz w Grzechyni p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

495. L. s. 655. Rady powiatowe w Jaworowie i Wadowicach p. p. Męcińskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

496. L. s. 656. Zakład staruszek i kalek w Krakowie p. p. A. Lubomirskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

497. L. s. 657. Zarząd szpitala S. S. Miłosierdzia w Przeworsku p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

498. L. s. 658. Wydział powiatowy w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg — do kom. drogowej.

499. L. s. 659. Ten sam o zniesienie myt na drogach krajowych — do komisyi drogowej.

500. L. s. 660. Chylewska Olga, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego p. p. Głąbińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

501. L. s. 661. Andrzejewski Stanisław, emer. naucz. we Lwowie p. t. p. o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

502. L. s. 662. Kulczycki Roman Teodor w Samborze p. p. Tomaszewskiego o pensyę dożywotnią w drodze łaski — do kom. szkolnej.

503. L. s. 663. Ks. Melnyk Jan, gr. kat. proboszcz w Brzegach p. p. Sozańskiego o zapomogę z powodu pożaru — do kom. budżetowej.

504. L. s. 664. Stein Antoni, artysta opery lwowskiej p. t. p. o zasiłek — do kom. budżetowej.

505. L. s. 665. Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa p. p. Federowicza o subwencyę — do komisyi budżetowej.

506. L. s. 666. Wydział pow. w Turce p. p. Wilczkiewicza o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

507. L. s. 667. Marek Apolonia, wdowa po nauczycielu lud. w Porąbce p. p. St. Jędrzejowicza o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

508. L. s. 668. Pększyc Franciszek Józef, naucz. szkoły wydz. w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

509. L. s. 669. Senat akademicki Uniwersytetu w Krakowie z petycyą Wydziału lekarskiego p. p. Cybulskiego w sprawie budowy kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych — do kom. sanitarnej.

510. L. s. 670. Członkowie gminy Iwanówka pow. Trembowla p. p. Glidziuka przeciw włościom rentowym — do kom. dla reform agrarnych.

511. L. s. 671. Wydział powiatowy w Sokalu p. p. Winc. Kraińskiego o podwyższenie subwencyi na drogi powiatowe — do kom. drogowej.

512. L. s. 672. Szwed Franciszek, z Pewli małej p. p. Szweda o subwencyę na rozszerzenie warsztatu wyrobu skrzypiec — do kom. przemysłowej.

513. L. s. 673. Zarząd głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę na cele rolnicze — do kom. budżetowej.

514. L. s. 674. Tow. im. Szewczenki we Lwo- Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę na wydawnictwo „Ruskiej historycznej biblioteki“ — do komisyi budżetowej.

515. L. s. 675. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa — do kom. budżetowej.

516. L. s. 676. Archeograficzna Komisya. Towarz. im Szewczenki we Lwowie p. t. p. o podwyższenie subwencyi — do kom. budżetowej.

517. L. s. 677. Etnograficzna Komisya Tow. im. Szewczenki we Lwowie p. t. p. o subwenbyę — do komisyi budżetowej.

518. L. s. 678. Ta sema p. t. p. o podwyższenie dotychczasowej subwencyi — do kom. budżetowej.

519. L. s. 679. Poliklinika powszechna we Lwowie p. p. Głąbińskiego, o nadzwyczajną subwencyę — do kom. budżetowej.

520. L. s. 680. Gminy Hryniów, Wysoczanka, Zawadka, Dernów, Jelinkowate, Lipna, Czarne, Turkocin, Stanimir, Krzywe, Sorocko, Kadobna i Wołowiec p. p. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym — do komisyi reform agrarnych.

521. L. s. 689. Medwecka Władysława, wdowa po naucz. lud. w Niżankowicach p. p. Merunowicza o zapomogę — do kom. szkolnej.

522. L. s. 690. Gminy: Jodłowa, Toroszówka, Skołyszyn, Suchodół, Niedźwiada, Hucisko jawor., Ździarzec, Wołodź, Przeryty bór, Trybuchowce, Pyszkowce, Zręcin, Jaroszowice, Sąsiadowice, Wielopole moszczyńskie, Wojkówka, Miejsce piastowe, Górka, Roztoki, Wojtowa, Hawłowice górne i dolne, Przecław, Lipinki, Harklowa, Wojnicz, Kadłubiska, Bysina, Ujazd, Odrzykoń, Chorkówka, Dobrynin, Ochodza, Łęki, Libusza, Żeglec, Rudka, Dąbrówka, Chrząstówka, Kłębów, Wielka wieś, Krzątka, Piotrówka, Nieszkowice wielkie, Gorzyce, Dobieszyn, Dąbie, Procisne, Stare sioło, Krościenko wyżne,

Rzozów, Budzyń, Zawoja, Konstantówka, Wzdów, Zborczyce, Suchoraba, Surówki ad Kawki, Jawornik ruski, Strzelce wielkie, Maszkienice, Szalowa, Hankówka, Kobylanka, Glinik maryampolski, Glinik, Białobrzegi, Rudnik, Wydrna, Iwonicz, Brzyska, Leżany, Brzeziny, Szczurowa, Dąbie, Długie, Krościenko niżne, Wierzchosławice, Biesiadki, Róża, Zamoście, Łopoń, Czeluśnica, Chorkówka, Cergowa, Kawęczyn, Swidrówka, Grabno, Kobylanka, Podwale, Wał-Ruda, Sufczyn, Obydów, Zamoście, Przyłęk, Mikołajowice, Biesna, Dąbrowica, Jastrząbka stara, Milówka, Jareniówka, Paszczyna, Zaborcze, Wielopole, Bogumiłowice p. p. F. Włodka o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

523. L. s. 691. Gminy: Dołha wojniłowska, Uhryńkowce, Zalesie, Tyśmieniczany, Zabrzeże i Kobyłowłoki p. p. Tad. Cieńskiegoo przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do komisyi reform agrarnych.

524. L. s. 692. Gmina Nieszkowice małe pow. Bochnia p. p. Z. Włodka o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

525. L. s. 693. Ta sama p. t. p. o zniesienie katastru świń i znaczenia ich markami — do komisyi gospodarstwa krajowego.

526. L. s. 694. Gmina Kamionna p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

527. L. s. 695. Gmina Grobla pow. Bochnia p. t. p. o ulgi dla dotkniętych klęską posuchy — do kom. budżetowej.

528. L. s. 696. Gmina Świniarów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

529 L. s. 697. Gmina Niedary p. t. p. j. w. do kom. budżetowej.

530. L. s. 698. Gmina Zręcin pow. Krosno p. p. Stapińskiego o użycie bonifikacyi gorzelnianych na budowę dróg, regulacye i t. d. — do kom. podatkowej.

531. L. s. 699. Ta sama p. t. p. o zapomogę z powodu posuchy — do komisyi budżetowej.

532. L. s. 700. Gm. Wełdziż pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego w sprawie włości rentowych — do komisyi reform agrarnych.

533. L. s. 701. Gmina Podmanastyrz pow. Bóbrka p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

534. L. s. 702. C. k. Tow. galic. gospodarskie p. p. Kozłowskiego o subwencyę na szkołę chmielarską w Starem Siole. do kom. budżetowej.

535. L. s. 703. To samo p. t. p. o subwencyę na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej — do kom. budżetowej.

536. L. s. 704. To samo p t. p. o podwyższenie subwencyi na wydawnictwo »Rolnika« — do komisyi budżetowej.

537. L. s. 705. To samo p. t. p. o subwencyę na podniesienie uprawy lnu i konopi — do komisyi budżetowej.

538. L. s. 706. To samo p. t. p. o subwencyę na kursy weterynaryi i kucia koni, do komisyi budżetowej.

539. L. s. 707. To samo p. t. p. o podniesienie subwencyi na utrzymanie i koszta podróży referenta spraw rolniczych — do komisyi budżetowej.

540. L. s. 708. To samo p. t. p. o subwencyę na koszta utrzymania stałego inspektora sadownictwa — do komisyi budżetowej.

541. L. s. 709. To samo p. t. p. o subwencyę na stacyę doświadczalną maszyn i narzędzi rolniczych — do komisyi budżetowej.

542. L. s. 710. To samo p. t p. o subwencyę na premiowanie sług. — do kom. budżetowej.

543. L. s. 711. To samo p. t. p. o subwencyę na kontrolę mleczności — do kom. budżetowej.

544. L s. 712. To samo p. t. p. o subwencyę na chów koni roboczych — do kom. budżetowej.

545. L. s. 713. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów bydła — do kom. budżetowej.

546. L. s. 714. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na chów świń — do kom. budżetowej.

547 L. s. 715. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na podniesienie chowu drobiu — do komisyi budżetowej.

548. L. s. 716. To samo p. t. p. o subwencyę na podniesienie chowu owiec — do kom. budżetowej.

549. L. s. 717. To samo p. t. p. o subwencyę na szczepienie rozpoznawcze tuberkuliną — do komisyi budżetowej.

550. L. s. 718. To samo p. t. p. o subwencyę na wystawy targowe bydła rozpłodowego — do komisyi budżetowej.

551. L. s. 719. To samo p. t. p. o subwencyę na zasilenie działalności Oddziałów Towarzystwa — do komisyi budżetowej.

552. L. s. 720. To samo p. t. p. o podwyższenie subwencyi na biuro handlowe — do kom. budżetowej.
553. L. s. 723. Gmina Korczyna pow. Krosno p. p. Gorayskiego o zaprowadzeniu przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.
554. L. s. 724. Ta sama p. t. p. o zniesienie stref i markowania nierogacizny — do komisyi gospodarstwa krajowego.
555. L. s. 725. Dmochowski Ambr., emer. naucz. lud. w Krakowie p. p. Rottera o podwyższenie pensyi lub o zapomogę — do kom. szkolnej.
556. L. s. 726. Polskie Towarz. gimn. „Sokół“ w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
557. L. s. 727. Monicowa Teofila, wdowa po naucz. lud. w Półwsiu zwierzynieckim p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.
558. L. s. 728. Tow. Bratniej Pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.
559. L. s. 729. Komitet Czytelni Akademickiej im. A. Mickiewicza w Krakowie p. t. p. o subwencyę na sprowadzenie zwłok J. Słowackiego do kraju — do kom. budżetowej.
560. L. s. 730. Grono c. k. Konserwatorów Galicyi zachodniej w Krakowie p. t. p. o subwencyę na publikbcye o zamku królewskim na Wawelu — do komisyi budżetowej.
561. L. s. 731. Gmina Swięcany pow. Jasło p. p. Stapińskiego o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do kom. podatkowej.
562. L. s. 732. Gmina Brzesko p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.
563. L. s. 733. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do komisyi drogowej.
564. L. s. 734. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.
565. L. s. 735. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.
566. L. s. 736. Gmina Janowice p. t. p. o rozmaite ulgi z powodu klęski posuchy — do kom. podatkowej.
567. L. s. 737. Gmina Łaski p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.
568. L. s. 738. Gmina Potakówka p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do komisyi podatkowej.
569. L. s. 739. Gmina Łaski p. t. p. j. w. — do kom. podatkowej.
570. L. s. 740. Gmina Potakówka p. t. p. o zniesienie markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.
571. L. s. 741. Gmina Potakówka p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia, — do komisyi administracyjnej.
572. L. s. 742. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej, — do kom. administracyjnej.
573. L. s. 743. Gmina Łaski p. t. p. o zmianę ustawy drogowej, — do kom. drogowej.
574. L. s. 745. Przełożeństwo gminy wyznaniowej izrael. we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę dla szpitala izraelickiego, — do kom. budżetowej.
575. L. s. 746. S. Izabela Jabłkowska, przełożona Ochronki i szwalni ubogich dziewcząt we Lwowie p. p. Wilczkiewicza o subwencyę, — do komisyi budżetowej.
576. L. s. 747. Workiewicz Albert nauczyciel lud. w Przemyślu p. t. p. o podwyższenie emerytury, — do komisyi szkolnej.
577. L. s. 748. Towarz. numizmatyczne w Krakowie p.p. Leo o subwencyę, — do kom. budżetowej.
578. L. s. 748. Gm. m. Krakowa p. t. p. o subwencyę na restauracyę starych obrazów cechowych, — do komisyi budżetowej.
579. L. s. 750. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla dzierżawcy miejskiego teatru p. Kotarbińskiego, — do komisyi budżetowej.
580. L. s. 751. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla kursów handlowych i dla szkoły robót kobiecych, — do komisyi budżetowej.
581. L. s. 752. Ta sama p. t. p. o subwencyę na utrzymanie kursów wyż. dla kobiet im. Baranieckiego, — do komisyi budżetowej.
582. L. s. 753. Ta sama p. t. p. o podwyższenie subwencyi na budowę akademii handl. w Krakowie, — do kom. budżetowej.
583. L. s. 754. Ta sama p. t. p. w sprawie użycia części nadwyżek z obrotu zbiorowych kas sierocych, — do kom. administracyjnej.
584. L. s. 755. Ta sama p. t. p. w sprawie założenia w Galicyi kraj. domów pracy

przymusowej, — do komisyi administracyjnej.

585. L. s. 756. Urzędnicy kraj. szpitala w Krakowie p. t. p. o podwyższenie płac, — do kom. budżetowej.

586. L. s. 757. Sołga Józefa, wdowa po dozorcy szpit. w Krakowie p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej, — do kom. budżetowej.

587. L. s. 758. Flasińska Feliksa, wdowa po pisarzu szpit. w Krakowie p. t. p. o wsparcie, — do kom. budżetowej.

588. L. s. 759. Kotarbiński Józef dyr. teatru w Krakowie p. t. p. o dodatkową subwencyę osobistą — do kom. budżetowej.

589. L. s. 760. Stowarz. „Dom rodzinny“ w Krakowie p. t. p. o subwencyę na szkołę wydziałową żeńską i seminaryum żeńskie, — do kom. budżetowej.

590. L. s. 761. Konwent OO. Augustynów w Krakowie p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła św. Katarzyny, — do kom. budżetowej.

591. L. s. 762. Preisendanz Franciszek, dyr. pryw. semin. naucz. żeńsk. w Krakowie o subwencye dla zakładu, — do kom. budżetowej.

592. L. s. 763. Struszkiewicz Aleksander, gr. kat. proboszcz w Zawadowie p. p. Jana Szeptyckiego o zapomogę dla pogorzelców, — do kom. budżetowej.

593. L. s. 764. Zwierzchność izrael. gminy wyznaniowej w Żółkwi p. p. Starzyńskiego o subwencyę na adaptacyę synagogi, — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Z uwagi, że w powiecie Bialskim na 69 gmin, istnieją szkoły ludowe tylko w 30 gminach a 39 gmin pozbawionych jest szkół i nauki,

z uwagi, że w istniejących szkołach nauczyciele niezmiernie są przeciążeni pracą, gdyż na jednego nauczyciela przypada wielokrotnie wyżej 200 dzieci,

z uwagi, że w następstwie tego pomyślny skutek nauki szkolnej jest utrudnionym, a poniekąd uniemożliwionym,

z uwagi, że wskutek wielkiej drożyzny w powiecie bialskim, nauczyciele w tym powiecie, przy obecnych skromnych poborach, w wielkim żyją niedostatku, i posady swe w tym powiecie z konieczności opuszczają,

z uwagi, że spieszne zaradzenie temu stanowi rzeczy, ze względu, że chodzi o powiat kresowy, jest pożądanem i koniecznem,

podpisani upraszają:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Bialskim, oraz na subwencyę dla nauczycieli przy szkołach w tym powiecie, przyznaje się kwotę 150.000 K do dyspozycyi c. k. Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie dnia 8. październikа 1904.

Wnioskodawca:
Dr. Łazarski w. r.

Syroczyński, Maryewski, Michalski, Tarnawski, Rayski, Jabłoński, Buynowski, Kramarczyk, Ochrymowicz, Michałowski, Huza, Vayhinger, Szwed, Bednarski, Lipiński, Maiss, Jahl, Wiśniewski, Fruchtmann.

Wniosek.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby koszta podróży popisowych, przeznaczonych do badania szpitalnego, pokrywał z funduszów państwowych, jak to czyni z pokryciem kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do komisyi rozpoznawczej.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Wurst w. r.

Rayski, Michalski, Huza, Maiss, Tarnawski, Wiśniewski, Buynowski, Vayhinger, Stapiński, Tomaszewski, Michałowski, Merunowicz, Fruchtmann, Schätzel, Łazarski, Jabłoński, Lipiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej założył w Samborze szkołę realną.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Tomaszewski: w. r.

Głąbiński, Michałowski, Syroczyński, Wiśniewski, Huza, Rutowski, Rayski, Fruchtmann, Merunowicz, Bednarski, Żardecki, Lipiński, Michalski, Łazarski, Buynowski, Maryewski, Loewenstein.

Wniosek.

Zważywszy, że dotychczasowe uchwały sejmowe, zdążające do założenia krajowych

domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców nie stały się aktualnemi,

zważywszy, że plaga włóczęgostwa z rokiem każdym wzrasta,

zważywszy, że istniejące domy karne nie odpowiadają zadaniu swemu wobec małoletnich przestępców,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy:

1. Do założenia dwóch domów przymusowej pracy, każdy dla 250 skazańców, liczących powyżej lat 18.

2. Do założenia kolonii rolniczo-poprawczej dla 150 małoletnich przestępców poniżej lat 18.

3. Do zakupna na rzecz kraju pod najkorzystniejszymi warunkami majątku w środkowej części Galicyi dla założenia w nim osady poprawczo-rolniczej.

4. Do użycia na pokrycie wydatków funduszu policyi krajowej.

5. Do zaciągnięcia pożyczki w Banku krajowym potrzebnej dla uzupełnienia wydatków, nie wyższej jednak jak 400.000 K.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sporządził:

a) plan i kosztorysy wznieść się mających budynków a względnie istniejące już plany poddał rewizyi,

b) kosztorysy na ich wewnętrzne urządzenie i całe wyekwipowanie zakładów,

c) statut dla domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej,

d) projekt etatu dla przyszłej administracyi zakładów.

III. Sejmpoleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z c. k. rządem co do wysokości przyczynienia się Skarbu państwa do kosztów założenia zakładów, starał się do rezultatu doprowadzić.

IV. Z wykonania powyższych czynności zda Wydział krajowy sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wnioskodawca:
Maryewski w. r.

Małachowski, Syroczyski, Maiss, Buynowski, Huza, Rayski, Tarnawski, Vayhiger, Tomaszewski, Fruchtmann, Jahl, Bednarski, Loewenstein, Kolischer, Głąbiński, Jabłoński, Merunowicz, Wurst, Lipiński, Schätzel.

Wniosek.

Zważywszy, że rozporządzenie z 18. maja 1903 l. 16.715 zaprowadzenia katastru świńskiego z markowaniem trzody chlewnej, jest zgubnem dla hodowców;

zważywszy, że wprawianie kolczyków sprowadza na gminy koszta a powoduje różne choroby na trzodę chlewną;

zważywszy, że zaprowadzenie przepisów weterynaryjno-policyjnych podkopuje handel i chów, a tem, tę ostatnią gałąź gospodarstwa rolnego, przez co zarządzenia owe są dla hodowców szkodliwe;

podpisani wnoszą;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządzenia te jako szkodliwe, t. j. markowanie świń i strefy pomorowe jako nie nadające się przeciw pomorowi, zniósł.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Krempa w. r.

Effinowicz, Szwed, Stapiński, Korol, Staruch, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Michalski, Bohaczewski, Bojko, Tomaszewski, Wilczkiewicz, Filip Włodek, Szponder.

Wniosek.

Zważywszy, że zatrzymanie w ustawie o prestacyach, funduszach i kompetencyi co do dróg publicznych nierządowych z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. jest dla stanu dróg gminnych niekorzystne;

zważywszy, że przepisy ustawy tej o zarządach drogowych nastręczają dużo wątpliwości,

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt noweli do powyższej ustawy, uchylającej prestacye w naturze na rzecz dróg gminnych i określającej dokładnie sposób funkcyonowania zarządów drogowych.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Buynowski w. r.

Sala, Tomaszewski, Łazarski, Michalski, Loewenstein, Jabłoński, Wiśniewski, Traczewski, Małachowski, Vayhinger, Szwed, Lityński, Tarnawski, Tadeusz Cieński, Żardecki, Michałowski, Huza, Maryewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z c. k. Radą szkolną krajową wypracował program wycieczek po kraju młodzieży szkolnej w towarzystwie nauczycieli i obmyślił potrzebne na ten cel fundusze w granicach kwoty 25.000 koron rocznie.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński w. r.

Kostheim, W. Gnoiński, Tadeusz Cieński, Rudrof, Lityński, Schnell, Brykczyński, M. Torosiewicz, Rozwadowski, Struszkiewicz, Sala, Brunicki, Pawlikowski, Płocki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej:

1. nowelę do ustawy budowlanej z dnia 13. października 1899 dla wsi i mniejszych miasteczek, zmieniającą postanowienia §. 209 tej ustawy w ten sposób, żeby na przyszłość wszystkie nowo powstające domy mieszkalne po wsiach i małych miasteczkach musiały być kryte dachówką lub blachą;

2. projekt normujący warunki, pod jakimi pomoc pieniężna w formie pożyczek, mogłaby być udzielaną z funduszu krajowego przy współdziałaniu innych czynników, ażeby ułatwić ludziom uboższym ścisłe zastosowanie się do postanowień proponowanej noweli z chwilą wejścia jej w życie.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Gnoiński w. r.

Tad. Cieński, E. Lityński, Schnell, Brykczyński, M. Torosiewicz, F. Rozwadowski, Roman Puzyna, Paygert, Struszkiewicz, Sala, Brunicki, Pawlikowski, Płocki, Kostheim, W. Gnoiński.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali dołączony tutaj pod 1) projekt ustawy, zmieniający postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dz. u. kr. Nr. 63).

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Leo w. r.

Wł. L. Jaworski, Wodzicki, Federewicz, Rotter, Hupka, Sękowski, Zdzisław Włodek, Struszkiewicz, Sozański, Zaleski, Płocki, Cybulski, Bobrzyński, Bednarski, St. Tarnowski, Rapoport, Syroczyński, Trzecieski.

Brzmienie dotychczasowe ustawy:

Obciążenie materyałów i gruntu.

§. 29. Obciążenie kwadratowego centymetra przekroju nie powinno przenosić:

1) w murze z cegły na zaprawie wapiennej 6 kilo;

2) w murze z cegły silnie wypalonej na zaprawie cementowej 11 kilo;

3) w drzewie jodłowem 55 kilo;
4) w drzewie sosnowem 70 kilo;
5) w żelazie kutem 750 kilo;
6) w żelazie lanem 250 lub 500 kilo; stosownie do tego, czy ono stawiać ma opór sile wydłużającej, czy też skracającej.

Metr kwadratowy rodzimego gruntu (calca) co najwięcej 2500 kilo obciążyć można.

W domach mieszkalnych metr kwadr. belkowań wraz z ciężarem przypadkowym na 650 kilo, sześcienny zaś metr muru na 1.600 kilo oceniać należy.

§. 33. Grubość murów kamiennych winna co najmniej 65 cm. wynosić.

Grubość murów ceglanych zastosować należy do rozmiarów cegły w ten sposób, iż szerokość cegły „przez głowę“ położonej, jako najniższa jednostka miary ma być uważana.

Wynika z tego grubość murów, jak następuje:

mur na	½	cegły	równa	się	15	cm.	
„ „	1	„	„	„	30	„	
„ „	1½	„	„	„	45	„	
„ „	2	„	„	„	60	„	
„ „	2½	„	„	„	75	„	
„ „	3	„	„	„	90	„	itd.

Mury zewnętrzne najwyższego piętra belkami obciążone, mają mieć przy rozpiętości pokoi 6·5 metrów nie przechodzącej grubości przynajmniej 45 cm. (1½ cegły), przy większej zaś rozpiętości pokoi, grubość ta najmniej 60 cm. (2 cegły) ma wynosić.

Grubość tych murów powinna być w każdem piętrze, z góry na dół licząc, o 15 cm. (½ cegły) powiększona. Mury działowe najwyższego piętra belkami obciążone i mury zewnętrzne nie obciążone, mają mieć w najwyższem piętrze grubości przynajmniej 45 cm. (1½ cegły); grubość tych murów winna być, licząc jak wyżej, co 2 piętra o 15 cm. (½ cegły) powiększona.

Murom działowym belkami nie obciążonym, dać należy najmniej 30 cm. (1 cegłę) grubości i rozszerzać je co dwa piętra jak wyżej.

W pokojach, których rozpiętość 6·5 m. nie przenosi, wystarcza jednakże dla murów działowych najwyższego piętra grubość 15 cm (½ cegły).

W fundamentach wypada każdy mur o 30 cm (1 cegłę) rozszerzyć.

Filary środkowe, któreby ze zwykłej cegły wykonane, należnej mocy nie miały, winny być z cegły silnie wypalonej, na cemencie, albo z kamienia lub żelaza wyrobione, co w planie uwidocznić należy.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 29. i 39-go ustawy budowniczej dla stoł. król. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. (Dziennik ustaw kr. l. 63).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

§§. 29. i 33. ustawy z dnia 18. lipca 1883 r. znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 29. Ciężary własne materyałów i dozwolone obciążenia.

Wszelkie materyały do budowy użyte, niemniej wiązania i konstrukcye powinny być takiej dobroci i wytrzymałości, jakiej wymaga cel budowy według ogólnie przyjętych i za dobre uznanych zasad technicznych.

Przy obliczeniach statystycznych należy przyjmować następujące ciężary:

a) Ciężary własne:

Metra sześciennego ziemi lub gliny 1600 kg.

Metra sześciennego muru z cegły 1600 kg.

Metra sześciennego piaskowca 2400 kg.

Metra sześciennego marmuru lub granitu 2700 kg.

Metra sześciennego drzewa sosnowego 650 kg.

Metra sześciennego żelaza 7500 kg.

Metra sześciennego betonu 2000 kg.

Metra kwadr. stropu przy użyciu belek drewnianych 250 kg.

Metra kwadr. sklepienia w lokalach mieszkalnych 350 kg.

b) Ciężary własne wraz z obciążeniem przypadkowem:

Metra kwadr. stropu drewnianego dla budynków mieszkalnych 500 kg.

Metra kwadratowego stropu drewnianego w składach 750 kg.

Metra kwadr. sklepienia w budynkach mieszkalnych 650 kg.

Metra kwadr. sklepienia pod przejazdami 1200 kg.

Metra kwadr. schodów podsklepionych 500 kg.

c) Ciężary dachu wraz z obciążeniem śniegu i wiatru, w rzucie poziomym, stosownie do kąta nachylenia dachu:

Metra kwadratowego przy pokryciu metalem 125—150 kg.

Metra kwadr. przy pokryciu szyfrem 200—240 kg.

Metra kwadr. przy pokryciu dachówką 250—300 kg.

d) Dozwolone obciążenie materyałów i gruntu na centymetr kwadratowy:

dla żelaza kutego na ciągnienie 750 kg.
dla żelaza kutego na zgniecenie 750 kg.
dla żelaza lanego na ciągnienie 250 kg.
dla żelaza lanego na zgniecenie 500 kg.
dla granitu 45 kg.
dla piaskowca, stosownie do trwałości 15—30 kg.

dla muru z cegły na zaprawie wapiennej 7 kg.

dla muru z kamienia łamanego na zaprawie wapiennej 5 kg.

dla muru z cegły na zaprawie cementowej 11 kg.

dla gruntu stałego rodzimego 2·5 kg.

§. 33. Grubość murów.

Podstawa murów winna spoczywać na silnym, naturalnym, lub sztucznie utrwalonym gruncie w takiej głębokości, aby nie podmaczała.

Grubość murów w ogólności zawisłą jest od obciążenia tychże, a więc od liczby piąter, od rozpiętości i wysokości ubikacyi, od rodzaju stropów i ich przypadkowego obciążenia.

Grubość murów ceglanych winna być zastosowaną do unormowanego w §. 31. wymiaru cegieł. Można przeto zakładać mury tylko na $^1/_2$, 1, $1^1/_2$, 2, $2^1/_2$, 3 cegieł i t. d., czyli 15, 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. cm. grubości.

Najmniejsza dozwolona grubość murów zewnętrznych w budynkach mieszkalnych wynosi 45 cm.

A) Poniżej podane normy odnoszą się do budynków mieszkalnych, budowanych z cegły na zaprawie wapiennej, w których wysokość pięter w świetle nie przenosi 4 m., a rozpiętość pokoi 7 m.

a) Grubość murów wewnętrznych obciążonych stropami z belek drewnianych wynosić ma w najwyższem piętrze 45 cm. W dwóch bezpośrednio niższych piętrach grubość tę powiększyć należy o 15 cm, a następnie również co dwa piętra o 15 cm; grubość zatem murów wewnętrznych obciążonych dla domu trzech piętrowego wynosić będzie:

na III. piętrze 45 cm;
na II. i I. piętrze 60 cm;
na parterze 75 cm;

b) W razie użycia do stropów dzwigarów żelaznych zamiast belek drewnianych, grubość murów zewnętrznych, obciążonych może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm; co dwa niższe piętra należy ją powiększać o 15 cm. W tym wypadku wynosi grubość muru dla domu trzech piętrowego:

na III. i II. piętrze 45 cm;
na I. piętrze i parterze 60 cm;

c) Grubość murów zewnętrznych nieobciążonych stropami może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm; a winna być co dwa piętra o 15 cm. powiększoną.

Jeżeli mury okalające świetlniki nie są obciążone stropami, a ubikacye do nich przypierające nie są na mieszkanie przeznaczone, natenczas grubość ich może wynosić przez dwa najwyższe piętra 30 cm Grubość, tę co dwa piętra niższe o 15 cm. pogrubiać należy.

To samo dotyczy murów przyczółkowych od strony sąsiadów, jeśli na sąsiednich parcelach stoją już budynki o tej samej liczbie pięter.

d) Grubość murów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych klatek schodowych o stopniach wolnowiszących, lub podsklepionych może wynosić w trzech najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa niższe piętra o 15 cm. powiększoną.

e) Grubość murów wewnętrznych, obustronnie obciążonych wynosić będzie w najwyższem piętrze co najmniej 45 cm., a winna być co dwa piętra niższe powiększoną o 15 cm.

f) Grubość murów wewnętrznych, nie obciążonych stropami, oddzielających poszczególne mieszkania, może wynosić 30 cm. przez trzy najwyższe piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

Grubość murów oddzielających ubikacye, do tego samego mieszkania należące, może wynosić 15 cm. przez dwa piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

g) Mury piwniczne, wykonane z kamienia łamanego lub materyałów mięszanych, winny być grubsze o 15 cm. od murów parteru. — Grubość murów fundamentowych (bankietów) zastosować należy do jakości gruntu.

W każdym razie grubość ta winna być przy murach z cegły o 15 cm., przy murach z kamienia łamanego co najmniej o 20 cm. większą od grubości murów piwnicznych.

Najmniejsza grubość muru z kamienia łamanego w fundamentach wynosić ma 60 cm.

h) Jeżeli w murach z powodu licznych otworów pozostałe filary są za słabe, by wykonane ze zwykłych materyałów, w grubości wykazanej w poprzednich ustępach, odpowiadały pod względem wytrzymałości przepisom §. 29., natenczas należy je wykonać z żelaza, ciosu lub cegły doborowej na zaprawie cementowej i sposób wykonania w planie uwidocznić.

B. W budynkach mieszkalnych o rozpiętości większej niż 7 m., lub wysokości piętra w świetle większej niż 4 m. należy

wymienione pod A) grubości murów odpowiednio powiększyć.

Toż samo dotyczy budowli nie na zamieszkanie przeznaczonych, w których obciążenie przypadkowe może być większe, lub w których rozpiętość i konstrukcya stropów jest niezwykłą.

W razie użycia konstrukcyi lub materyału, do których powyższe przepisy o wymiarach lub obciążeniu nie mogą być zastosowane, może Magistrat zezwolić na budowę, jeżeli budujący wytrzymałość zamierzonych konstrukcyj i materyału poprze odpowiedniemi obliczeniami i dowodami.

Jakość materyału może ewentualnie Magistrat zbadać na koszt budującego.

Artykuł II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Artykuł III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wniosek

posłów Tomaszewskiego i dr. Głąbińskiego i tow. w sprawie ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . o krajowej Radzie szkolnej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Rada szkolna krajowa jest najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach wychowania publicznego z wyjątkiem spraw uniwersytetów i zrównanych z nimi wyższych zakładów naukowych.

Rada szkolna krajowa jest władzą odrębną od krajowej władzy politycznej i ma swoich własnych, niezależnych od niej urzędników i referentów. (§ 3.).

Radzie szkolnej podlegają:

1. publiczne szkoły ludowe tak pospolite jak wydziałowe, takież seminarya nauczycielskie i połączone z seminaryami szkoły ćwiczeń;

2. publiczne szkoły średnie;

3. państwowe szkoły handlowe i przemysłowe.

Rada szkolna krajowa wykonywa z ramienia ministerstwa oświaty prawo nadzoru państwowego nad wszelkimi prywatnymi i niepaństwowymi zakładami naukowymi.

§. 2.

Statut organizacyjny Rady szkolnej krajowej, ogłoszony na mocy cesarskiego rozporządzenia z dnia 25. czerwca 1867, o ile w nim jest określony zakres działania Rady szkolnej krajowej, pozostaje nienaruszony.

§. 3.

Rada szkolna krajowa składa się:

1. z Namiestnika jako przewodniczącego i zastępującego go wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, którego w razie przeszkody zastępuje wyznaczony przez Namiestnika wyższy urzędnik Rady szkolnej krajowej;

2. z referentów spraw szkolnych: administracyjnych i ekonomicznych;

3. z krajowych inspektorów szkolnych;

4. z członka Wydziału krajowego, delegowanego przez Wydział;

5. z czterech delegatów Sejmu krajowego, wybranych w ten sposób, że jednego wybierają posłowie, z większych posiadłości, drugiego posłowie z miast i Izb handlowych, trzeciego posłowie z małych posiadłości, czwartego zaś wybiera pełne zebranie Sejmów;

6. z trzech duchownych religii katolickiej, z których jeden ma być obrządku łacińskiego, drugi greckiego, trzeci ormiańskiego; z jednego duchownego wyznania ewangelickiego i jednego reprezentanta religji mojżeszowej;

7. z delegata senatu akademickiego uniwersytetu lwowskiego; delegata senatu akademickiego uniwersutetu krakowskiego i delegata grona profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie;

8. z sześciu członków zawodu nauczycielskiego, z których dwóch nauczycieli szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, dwóch

nauczycieli szkół przemysłowych i handlowych, oraz dwóch nauczycieli szkół średnich;

9. z dwóch delegatów: jednego wybranego przez Radę miasta Lwowa i jednego przez Radę miasta Krakowa.

§. 4.

Członkowie wybrani przez Sejm, powinni mieć bierne prawo wyborcze do Sejmu, wybrani przez Rady miejskie, bierne prawo wyborcze do Rady miejskiej i nie mogą być nauczycielami szkół, pozostających pod zarządem krajowej Rady szkolnej.

Członków wymienionych w §. 3. ustępie 6. mianuje Cesarz na wniosek Namiestnika; wymienionych w ustępie 8. na wniosek Wydziału krajowego. W sprawie wniosku o nominacyę duchownych katolickich porozumie się Namiestnik z ordynaryatami metropolitalnymi, a co do duchownego ewangelickiego z władzą wyznaniową ewangielicką.

Mandaty wszystkich w §. 3. wymienionych członków Rady, z wyjątkiem wymienionych w ustępach 1. do 3. włącznie, trwają przez 6 lat. Gdyby wszakże w ciągu tego 6-letniego okresu były przeprowadzone ogólne wybory do Sejmu, mandat wybranych przez poprzedni Sejm delegatów gaśnie, a Sejm przeprowadzi nowy wybór.

Członkowie Rady, których mandat gaśnie, urzędują tak długo, dopóki nowy wybór lub nominacya nie zostaną dokonane.

Członkowie Rady wymienieni w ustępach 4. 5. 6. i 9. pobierają wynagrodzenie z funduszu krajowego w miarę uchwał Sejmu, inni członkowie zaś z funduszów państwa.

§. 5.

Rada szkolna krajowa załatwia sprawy swego zakresu działania kollegialnie albo potocznie, kollegialnie zaś na posiedzeniach plenarnych albo sekcyjnych.

Kollegialnie załatwia Rada:

1. wszelkie zarządzenia mające obowiązywać wszystkie szkoły będące pod zarządem krajowej Rady szkolnej, albo całe kategorye tych szkół;

2. sprawy programów, instrukcyi, planów naukowych, regulaminów szkolnych, książek szkolnych, bibliotek i zbiorów naukowych;

3. spraw organizacyi nowych szkół, tudzież rozszerzenia albo przekształcenia szkół istniejących, sprawy budynków szkolnych;

4. mianowanie, pensyonowanie i wogóle wszelkie sprawy osobiste nauczycieli, wdów i sierót po nauczycielach;

5. wszelkie do Rady szkolnej krajowej wnoszone rekursy przeciw orzeczeniu władz niższych i w ogóle wszystkie sprawy, w których Rada występuje jako władza orzekająca;

6. wszystkie sprawy, w których Rada ma przedłożyć wnioski albo opinie ministerstwu oświaty, Sejmowi albo Wydziałowi krajowemu.

Sprawy powyżej nie wymienione załatwia potocznie prezydyum Rady szkolnej krajowej przy pomocy krajowych inspektorów szkolnych i biura Rady szkolnej.

Rozdział czynności załatwianych kollegialnie między pełną Radę a sekcye, określi wewnętrzny regulamin Rady.

Wszystkie sprawy, które mają być przedłożone pełnej Radzie będą naprzód rozpatrywane w sekcyach.

§. 6.

Rada dzieli się na trzy sekcye:

1. dla szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich;

2. dla szkół średnich;

3. dla szkół przemysłowych i handlowych.

W skład każdej sekcyi wchodzą: referenci administracyjni i krajowi inspektorowie tych szkół, które należą do zakresu działania danej sekcyi, dwaj członkowie zawodu nauczycielskiego z tejże samej kategoryi szkół. Innych członków Rady szkolnej krajowej rozdziela Rada pomiędzy sekcye tak, aby każdy członek należał do jednej sekcyi i żeby w każdej był przynajmniej jeden delegat Sejmu.

Z pomiędzy członków Rady, wymienionych w ustępach 2. i 3. §. 3., głosuje na posiedzeniach sekcyi tylko czterech, których przewodniczący sekcyi przy rozpoczęciu posiedzenia oznaczy i do wiadomości sekcyi poda. Należący do sekcyi członkowie Rady, wymienieni w ustępach 4. do 9. §. 3., mają wszyscy na posiedzeniach sekcyjnych głos stanowczy.

Każdy członek może należeć tylko do jednej sekcyi, może jednak brać udział z głosem doradczym w posiedzeniach sekcyi, do których nie należy.

Przewodniczącym sekcyi jest przewodniczący Rady lub jego zastępca.

Do ważności uchwał sekcyi potrzeba obecności przynajmniej dwóch członków, wymienionych w ustępach 2. i 3. §. 3. i przynajmniej czterech z wymienionych w ustępach 4. do 9.

Przewodniczący może wykonanie uchwały sekcyi zawiesić i odnieść się do Rady pełnej. Również na żądanie przynajmniej dwóch członków sekcyi z grona członków Rady, wymienionych w ustępach 4. do 9. §. 3., będzie uchwała sekcyi zawieszoną i Radzie do rozstrzygnięcia przedłożona.

§. 7.

Na posiedzeniach pełnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady szkolnej krajowej, wymienieni w ustępach 4. do 9. §. 3., z członków zaś wymienionych w ustępach 2. do 3. tylko ośmiu, których przewodniczący na każde posiedzenie oznaczy i przed rozpoczęciem obrad do wiadomości Rady poda.

Do ważności uchwał pełnej Rady potrzeba obecności przynajmniej pięciu członków, wymienionych w ustępie 2. i 3. §. 3. i przynajmniej 11 członków, wymienionych w ustępie 4. do 9.

§. 8.

W przypadkach nagłych może przewodniczący zarządzić obiegowe załatwienie sprawy podlegającej uchwale, przyczem wniosek do obiegowego załatwienia podany, uważać można za przyjęty tylko wtedy, jeżeli ilość podpisów odpowiada powyższym postanowieniom o komplecie, wymaganym do ważności uchwał i jeżeli więcej niż połowa zgadza się z wnioskiem.

Może też przewodniczący w razach nagłych na własną odpowiedzialność zarządzić wykonanie takiej uchwały sekcyi, która wymaga zatwierdzenia pełnej Rady. Zarówno w tym wypadku, jak i w razach załatwienia obiegowego zawiadamia o tem przewodniczący Radę, ewentualnie sekcyę.

§. 9.

Uchwały wykonywa przewodniczący z pomocą referentów administracyjnych, krajowych inspektorów szkolnych i urzędników pomocniczych.

W sprawach dydaktyczno - pedagogicznych są delegatami Rady przedewszystkiem krajowi inspektorowie szkolni, co nie uwłacza praw Rady i sekcyi wyznaczaniu specyalnych komisyj dla przygotowania pewnych spraw lub delegatów dla wykonania swych uchwał.

Członkom Rady szkolnej krajowej służy prawo zwiedzania szkół, podlegających Radzie, przyczem mają się wstrzymywać od czynienia jakichkolwiek uwag kierownikowi lub nauczycielom. O poczynionych przy tem spostrzeżeniach może zwiedzający szkołę zawiadomić właściwą sekcyę.

§. 10.

Regulamin wewnętrzny czynności, odpowiadający powyższym postanowieniom, uchwala Rada szkolna krajowa i przedkłada Ministerstwu.

Urzędników pomocniczych, lokali i potrzeb kancelaryjnych dostarcza Radzie szkolnej krajowej Namiestnictwo.

§. 11.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia

Bezpośrednio po jej ogłoszeniu będą zarządzone wybory i mianowania członków Rady w myśl §. 3. Po ukończeniu tych wyborów, urzęduje Rada w dawnym składzie.

§. 12.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi oświaty.

We Lwowie dnia 8. października 1904.

Wnioskodawcy:
Tomaszewski w. r.
Głąbiński w. r.

Buynowski, Łazarski, Lipiński, Vayhinger, Tarnawski, Bednarski, Merunowicz, Jahl, Maiss, Małachowski, Rayski, Rutowski, Huza, Wiśniewski, Syroczyński, Michałowski, Michalski, Fruchtmann, Loewenstein, Schätzel, Maryewski.

Sekretarz ks. p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie

posła Mohylnyckoho i tow. w sprawi budowy budynkiw sudowych pry powitowych sudach z Hałyczyni.

Pidpysani wnosiat':

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno jaknybud' postepenno prystupyło do budowy budynkiw sudowych dla sudiw powitowych w Borszczewi, Starim Sambori, Żurawni, Bursztyni, Szczyrcy, Bo-

ryny, Sudowij Wyszny, Zaliszczykach, Mostyskach, Budzanowi, Chodorowi, Rohatyni, Hałyczy, a dalsze sudiw okružnych w Sambori, Stanysławowi i Czortkowi.

U Lwowi, dnia 8. żowtnia 1904.

Wneskodawec':
Dr. Mohylnyckyj w. r.

Bohaczewskyj, Ołesnyckyj, Mazikewycz, Szajer, Stapiński, Barabasz, Fyłyp Włodek, Potoczek, Effinowycz, Ostapczuk, Szwed, Korol, Skołyszewskyj, Ochrymowycz.

Marszałek. Pierwsze czytanie, przeczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosku posła **Szweda** o przyznanie mieszkańcom pow. żywieckiego dotkniętym klęską posuchy, bezzwrotnej zapomogi 100.000 koron. *(Al. 99).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie będę się rozwodzić nad wielkością klęski posuchy, jaka tego roku Galicyę, a szczególnie okolice żywieckie nawiedziła, bo rozmiary jej znane bardzo dobrze każdemu ze sprawozdania Wydziału krajowego, i znajdujemy tam dokładniejsze szczegóły. Dodać muszę, że te powiaty, w których więcej żyta siali, mniej od posuchy ucierpiały, bo żyto tego roku dość dobrze dopisało. Lecz powiat żywiecki należy do tych, w których tylko w kilkunastu gminach, około miasta Żywca leżących, siali żyto; i tak na wzgórzach koło Szląska położonych, i to miejscami tylko, po trzy zagony żyta napotkać tu można. Siali tu cokolwiek jęczmienia a przeważnie tylko owies. A owies od posuchy najbardziej ucierpiał, nie wydał ani połowy tego ziarna i słomy jak w innych latach; do tego koniczyna i siano w tym roku przepadły, ziemniaki na kamienistych miejscach są małe, przeto zapowiada się w Żywcu wielki niedostatek i głód, tak u ludzi jak i bydła. Tegoroczna posucha zadała ludności większą klęskę niż klęska powodzi w r. 1903, bo powódź w r 1903. zrządziła szkody na nizinach, koło wód położonych; posucha zaś — z wyjątkiem okolic koło lasów — poczyniła szkody niemal na każdem miejscu. Pomoc od kraju jest rzeczą konieczną.

Wysoki Sejm raczy przychylić się do mego wniosku, by udzielić powiatowi żywieckiemu bezzwrotnego wsparcia w kwocie 100.000 koron; będzie to po jednej koronie na osobę. Pod względem formalnym proszę o odesłanie wniosku mego do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem wniosku p. Szweda do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła **Stapińskiego** o zaprowadzenie bezpośrednich powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu krajowego *(Al. 100).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

W Sejmie złożonym w $^3/_4$ częściach z posłów konserwatywnych, uzasadniać potrzebę zaprowadzenia bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryj i tajnych wyborów, — to rzeczywiście przykra sprawa, mająca cechy tragikomedyi. Świadom jestem tego smutnego stanu rzeczy; wiem, że przeważnej części posłów konserwatywnych już przez samo postawienie mego wniosku, uczyniłem pewnego rodzaju przykrość. Zwłasza dla tych panów, którzy o wszelkich sprawach na świecie, o parlamentach wybieranych na podstawie powszechnego, równego i tajnego prawa wyborczego, czerpią wiadomości i informacye z pism konserwatywnych, — dla nich zwłaszcza, wygląda moje żądanie na smoka, którego czemprędzej należy ze świata zgładzić, boć oczywista, tworzy on niebezpieczeństwo dla »ładu i porządku społecznego«.

Nie tajnem mi jest, że taka ustawa zmieniłaby z gruntu skład tej Izby, nie taję, że powszechne głosowanie wymiotłoby stąd większą część posłów, którzy zawdzięczają swe mandaty li tylko niesprawiedliwej i na przywilejach opartej ordynacyi wyborczej.

Ale ten argument nie może tu wchodzić w rachubę i sądzę, że i panowie tego argumentu nie użyjecie. Przecież słyszymy ciągle z ust Panów zapewnienie, że dobro rzeczy pospolitej powinno być a nawet jest i u Was najwyższem prawem, że nic jak tylko prawdę mają panowie na oku. Dlatego powinni się panowie także zgodzić na zmianę prawa wyborczego, skoro wykażę, że w tym kierunku dzieje się krzywda. Sądzę że wielu z tych Panów, zasiadających w tej Izbie, nie zrobiłoby się nawet tem krzywdy, gdyby się im odjęło możność zasiadania tutaj, bo wiem, że dla wielu z nich posłowanie po-

łączone jest z wielkiemi przykrościami. Wiemy przecież i z urzędowych źródeł i z pism o tem, że nawet tak krótkie sesyje sejmowe były dla Panów za długie i dlatego za drzwiami starali się je skracać, ażeby tylko czemprędzej pojechać do swych »białych dworków«.

Jestem przekonany, że są tu nawet tacy posłowie, którzy dziś już żałują, że przez niesprawiedliwą ordynacyę wyborczą, zostali wciągnięci w wir życia publicznego; wiele ich to kosztowało i pieniędzy, obaw, a czasem i zawodów. I li tylko gorączka jakaś wyborcza, no i ów aparat zwany »Centralnym Komitetem« zmusił ich do kandydowania i muszą dziś słuchać także takich rzeczy i uzasadnień, jakie ja, co do mego wniosku tu wypowiem. Sądzę, że uczynię tym panom przysługę, jeśli im przypomnę ów przepis ustawy wyborczej, który pozwala posłom, którym posłowanie sprawia jakąś przykrość, złożyć każdego czasu swój mandat poselski. Ci zwłaszcza powinni tak uczynić, którzy przy każdej sposobności narzekają na rozpolitykowanie się społeczeństwa, na to, że odrywa się kmiotka i rzemieślnika od ich warsztatów i pcha się ich do urny wyborczej i mówią, że to dzieje się z wielką szkodą dla kraju i narodu; ci panowie powinni przedewszystkiem w tym kierunku dać ludowi dobry przykład z siebie i usunąć się w zacisze domowe, ażeby w ten sposób zachęcić i innych. Ciągle mówicie panowie i piszecie w waszych pismach, że przez agitacyę i politykę lud pod względem gospodarczym podupada; ale to są słowa tylko, moi Panowie. Przyświećcie ludowi przykładem, to może i lud nabierze przekonania, że nie jest produktywną rzeczą politykować.

Bez takiego przykładu szkoda mówić. Lud widzi, że co innego jemu doradzacie, a co innego sami czynicie Sami rozbijacie się za mandatami przy wszelkich wyborach, lud na to patrzy i bierze przykład. Lud już rozumie, że bez zdobycia władzy, praca jego nie znajdzie poszanowania.

Ale może ze względów pierwej przezemnie przytoczonych, trudno niejednemu usunąć się — bo to już i stara nasza żyłka politykować i sejmikować — to i ci powinni mnie poprzeć i głosować za moim wnioskiem o powszechne i równe prawo wydorcze, a mogą być pewni, że to prawo samo już usunie ich od polityki i że będą mogli pozostać sobie w domu.

Wiem dobrze, że tego nie zrobicie, wiem, że Wy tylko ludowi mówić umiecie, iż sen i bezczynność, to bardzo pożyteczna rzecz, Wy tylko podpowiadać to umiecie szerokim masom ludowym, które zaledwie poczynają ze snu się budzić i na ten Boży świat własnemi spoglądać oczyma.

Nie siląc się wcale na naukowe uzasadnienie konieczności przeprowadenia mojego wniosku (bo wiem, że takimi argumentami nie wielebym wskórał) pozwolę sobie tylko zwrócić awagę Panów na niektóre praktyczne względy, które we własnym interesie Panów przemawiają za tem, ażeby zaprowadzić reformę wyborczą.

Czy dziś już to się stanie, śmiem o tem wątpić. Uchwała Wasza co do wniosku posła Oleśnickiego, daje mi przedsmak tego, co i mój wniosek czeka. Jeżeli nawet taki skromny wniosek, nie żądający bynajmniej powszechnych wyborów ani usunięcia kuryi, a tylko przysporzenia temu ludowi, dotychczas zupełnie wydziedziczonemu, nieco mandatów z piątej kuryi, jeżeli nawet taki wniosek odesłaliście w rupiecie administracyjne, to nie łudzę się wcale, że i mój wniosek nie lepsza czeka przyszłość i nie dziwiłbym się wcale, gdyby i wniosek żądający wprowadzenia powszechnego, bezpośredniego i równego prawa wyborczego został z miejsca pogrzebany.

Wszak macie Panowie dość między sobą ludzi odważnych, którzy mogą sobie pozwolić na postawienie takiego wniosku, a inni posłowie, których wysłało tutaj po 20 wyborców, będą im za to wdzięczni! Jestem więc na to przygotowany, i nie zgorszyłbym się tem zanadto.

Przez 15 lat mojego życia publicznego, od wielkich porywów, od przekonania, że byleby tylko przemówić do Was i wykazać krzywdę, a z pewnością będzie naprawiona, miałem niestety dość dowodów, że jest inaczej, aby wyleczyć się z tego złudzenia i przekonać się, że Panowie tylko pod przymusem ustępujecie, że ustępujecie dopiero wtedy, kiedy nieubłagana, konieczna i nieodwołalna potrzeba do tego Was zmusza, kiedy i bez Was stać się to musi. Ale zechciejcie Panowie przyjąć to zapewnienie, że nas też żadnymi paliatywami, ani żadnemi obiecankami od naszych żądań nie oderwiecie, że takie nawet pożyteczne ustawy jak ustawa o włościach rentowych lub ustawa o sadzeniu drzewek przydrożnych, budowie szpitalów i t. p. ustawy nas nie omamią. My wiemy aż nadto dobrze, z doświadczenia, że nawet te względnie najlepsze ustawy, jakie Sejm uchwalił, nam dziś pożytku albo wcale nie przynoszą, albo bardzo a bardzo trzeba się o ten pożytek dobijać; bo rząd i większość rządząca potrafią każdą sprawą zawsze tak pokierować — świadomie czy czasem nawet nieświadomie, — że te ustawy

na korzyść ludowi nie wychodzą. Mam to niezłomne przekonanie, że tylko większość oparta na bezpośredniem, powszechnem i równem prawie głosowania i w ten sposób wybrana, potrafi zadowolić całe społeczeństwo, że znajdzie ona dość siły, ażeby tych wszystkich, którzy stoją w poprzek interesom ludu, z miejsca usunąć i zdziałać to, żeby prawo stało się rzeczywiście prawem, a nie tylko martwą literą. Bo i to, powszechne dziś w Galicyi zjawisko, że prawo co innego mówi, a co innego się dzieje, przypisujemy uprzywilejowanemu systemowi rządów. Większość rządząca nie ma odwagi wszystkich swoich zachcianek w ustawę zamienić, bo i nie potrzebuje tego. Z tytułu posiadania steru rządów ma możność wpływu na organy podwładne, aby bezprawnie to czyniły, co większości potrzebne. A zepsucie w ten sposób wszczepione w urzędników, wyłazi później na każdem miejscu. To już klątwa złego czynu.

Lud wie już o tym cudownym wpływie sprawiedliwych rządów. Niedawno Panowie powoływaliście się w tej Izbie na to, że lud, a zwłaszcza, że chłopstwo nie żąda reformy wyborczej — dziś Panowie już tego mówić nie możecie. W roku zeszłym przy wniosku p. Oleśnickiego, posłowie ruscy przedstawili szereg petycyi z setkami podpisów.. (Pp. **Huryk i Oleśnicki**. Z tysiaczamy!) — jedną z tysiącem podpisów!... my wnosimy w tym roku mnogie petycye mające po paręset podpisów, a wiecie Panowie, że skoro chłop położy podpis na petycyi, to jest zupełnie świadom tego co robi, bo rzeczą jest znaną, że chłop na ślepo podpisu swego, chwała Bogu nie kładzie, zwłaszcza, gdy nie musi.

A więc w ten sposób macie Panowie świadectwo, że dziś już setki i tysiące ludu w Galicyi wiedzą o tem, co jest powszechne, bezpośrednie, tajne prawo głosowania, że lud tego żąda i że to żądanie podpisami stwierdza, a skoro tak jest, to możecie mieć zupełną pewność, że setki tysięcy ludu w najbliższej przyszłości upomni się o to prawo. Skoro maszyna raz w ruch puszczona, to iść będzie dalej, i staniecie niedługo wobec nieodpartego przymusu uchwalenia tej reformy wyborczej. Nie w waszej bowiem mocy będzie wstrzymać naturalny rozwój wypadków; zaiste! — Macie na to w historyi za dużo przykładów i dowodów! Chciałbym, ażeby ta historya, nauczycielka, raz także i wam do przekonania trafiła, i ażebyście choć w tym wypadku, kiedy chodzi o rzecz tak ważną dla ludu, nie uczynili tego w ostatniej chwili, pod ostatecznym przymusem tylko, lecz ażebyście dali dowód dobrej woli, i ażebyście teraz, uznając konieczność, przystąpili do uchwalenia reformy wyborczej.

Aczkolwiek, powiadam, nie łudzę się, iż walką dopiero dojdziemy do uzyskania tych praw wyborczych, aczkolwek nie ukrywam tego, że walkę tę starać się będę wszcząć na każdem miejscu, przy każdej sposobności, to jednak chciałbym, ażebyście byli przekonani, że jeżeli raz jestem zmuszony walkę tę zaostrzać i przyspieszać, że nie czyni mi to żadnej przyjemności — ale jest to dla nas konieczność. Wiem o tem, że Panowie oddalibyście sobie wielką przysługę, gdybyście zechcieli reformę tę przeprowadzić; może być, że stracilibyście w tej chwili na materyalnych wpływach, że stracilibyście nie jedną korzyść, któraby się wam z rąk wysunęła — może zdziesiątkowałyby się Wasze tu zastępy, ale skoro przyznajecie w pismach swoich i w rozmowach, że stanowisko Wasze, jako obszarników uprzywilejowanych nie da się dłużej utrzymać, jak na kilkanaście lat, co więcej, skoro w uchwałach o włościach rentowych przyznajecie, iż widzicie konieczność nieodzownego usunięcia się z posterunku, że idziemy w lata, w których nie będziecie obszarnikami, tylko taką samą częścią ludu, narodu jak my, to dlaczegoż czekacie na tę chwilę, kiedy reforma ta przyjdzie przeciwko Wam? Sądzę, że skoro nabraliście już Panowie przekonania, i na każdem miejscu przekonanie to wypowiadacie, że się usuniecie, i że chwila ustąpienia jest niedaleką i koniecznie nieuniknioną, ażebyście zechcieli na tym posterunku, na którym jesteście, dać dowód, żeście się czegoś nauczyli i nie zechcieli z tą sprawą zwlekać, jak dotychczas ze wszystkiem.

A przypomnę po porządku, że wszystkie atuty, któreście mieli w ręku dla pozyskania sympatyi ludu powoli wam się wysuwają, a my je otrzymujemy, z tem przeświadczeniem, żeśmy je dostali przeciwko wam. W tym Sejmie od lat prosiliśmy o połączenie obszarów dworskich z gminami. — Panowieście tego dać nie chcieli, a czego dożywacie obecnie? Oto, że nie długo tej reformy już wcale nie będziemy potrzebowali. Już dziś jest kilka powiatów, w których obszary połączyły się z gminami drogą wykupna przez gminy. A tej chwili jest taka sytuacya, że ta robota dalej się odbywa — i ten pierwszy atut, którym mogliście wygrać sympatyę ludu, z rąk się Wam wysunął.

A Rady powiatowe? Przychodziliśmy do was: zechciejcie uwzględnić i lud, i nas dopuścić do Wydziałów powiatowych, ze-

chciejcie na ten posterunek wziąć i naszych, z ludu! — Panowie powiedzieliście: nie! Oto, Andrzej Średniawski, którego wszyscy tu znamy, człowiek, któremu żadnej skazy charakteru, czy uczynków zarzucić nie można, nie został zatwierdzony po wyborze na wiceprezesa rady powiatowej. A dzisiaj? Ten sam Średniawski jest wicemarszałkiem. W Radach powiatowych i Wydziałach, wszędzie są już ludowcy. I tak dalej! Strejkowaliście w krościeńskiem, strejkowaliście w dąbrowskiem, a co się pokazało? Oto, że dziś kilka rad powiatowych z marszałkami i wicemarszałkami mamy w swojem ręku i mam przekonanie, że nie daleka przyszłość jest dla nas pod tym względem bardzo promienną. I oto znowu drugi atut, który mieliście w ręku, ażeby nas dopuścić, iżbyśmy mogli razem z wami przy stole gminnym i powiatowym radzić, także się wam z rąk wysuwa, i ten już także nie będzie do wygrania.

A co do Rady państwa, to czyż nie jest to z waszej strony ogromną przegraną, z waszą szkodą i z naszą szkodą? Czy wprowadzenie ludu do Rady państwa a wykluczenie z Sejmu szerokich mas, nie mających żadnych przedstawicieli w tej Izbie, nie jest wielką waszą stratą? Tak jest, to i wasza i nasza i całego narodu strata, że lud polski pracujący w Galicyi wie, iż tam w parlamencie centralnym więcej się z jego uprawnionymi żądaniami liczą, aniżeli wy Polacy w tej Izbie. To niewątpliwie wielka strata narodu i znowu przeciwko wam stało się, żeście wpływ utracili.

A proszę Panów, nie tylko tam, ale i w Sejmie, prosimy Panów, apelujemy, ażebyście zechcieli w drodze reformy, a więc w drodze zmiany, dobrowolnie dopuścić rzesze ludu do tej Izby, — ale swoją drogą powiadam Panom, że jeżeli tej zmiany nie uchwalicie — to kto wie, czy nie większa wasza będzie strata aniżeli nasza. Kto wie, bo wiecie, że wbrew waszej woli, wbrew waszym nadużyciom jesteśmy tutaj, a mam w Bogu nadzieję, że przy następnym wyborze wejdziemy w znaczniejszej liczbie. I tak, jak do rad gminnych i do rad powiatowych, tak i tu wejdziemy, a pozostanie nam tylko ta przykra pamięć, że »przywódcy narodu«, panowie polscy, »kwiat inteligencyi«, do ostatniej chwili byli niepoprawni i nic nie dali, tylko to, co od nich zdobyto siłą!

Przypominam Panom wielki akt historyczny. Wy się nie dziwcie, że lud nie ma zaufania. Jak ma je mieć, jeżeli taki wielki akt historyczny, jak zniesienie pańszczyzny, przyprowadzono — niestety — dzięki Wam i z waszej winy, zapóźno do skutku i niestety, zasługa tego przypadła innym, a nie Wam w udziale!

I tak Panowie — wszystko za porządkiem. Niechże się więc Panowie nic nie dziwią, że przez takie postępowanie samiście tę przepaść wykopali i dalej kopiecie.

Nie jest prawdą Panowie, ażeby agitacya za reformą wyborczą była sztucznie wywoływaną. Panowie wiecie, że lud tak bardzo sztucznie zaagitowywać się nie da. Ciągle słyszymy i sami to przyznajemy z otuchą, że lud ma samozachowawczy zmysł, wiecie także, iż ma on swój zdrowy chłopski rozum i potrafi swoim rozumem osądzić, że wykluczenie go z tej Izby, jest wielką krzywdą, o którą się upomnieć musi.

I nietylko w odniesieniu do Panów lud postępowanie i działalność publiczną sprawiedliwie a surowo osądza, tego i my na sobie doświadczamy. Niedawno w tej Izbie siedział człowiek, który olbrzymi wpływ na lud wywierał, p. Stojałowski, — a dziś z tego wpływu on już przez lud wyzuty. Czemu? Bo z chwilą, kiedy zaprzepaścił kierunek ludowy, kiedy poszedł na bezdroża, ku wam niesprawiedliwym szafarzom praw, z tą chwilą widzicie, że ten olbrzymi wpływ jego dawniejszy nie starczył, ażeby go dalej u steru utrzymać.

Tak samo i p. Szajer doświadczył tego losu; nadrabiał, starał się podtrzymać swój wpływ, choćby i pijatyką, chodził za różnemi posadami dla ludu, choć nie za darmo, a pomimo tego, przekonał się, że niestety urwało się jego znaczenie ludu, z chwilą wstąpienia do Koła polskiego był już osądzony i wszelki wpływ jego wśród ludu ustał.

I tak za porządkiem, przykładów na to dużo, że lud surowo, ale sprawiedliwie sądzi, jak i Was już dawno osądził. Jak się możecie dziwić, jak możecie żądać, ażeby lud, którego wy w takiej zasadniczej sprawie, w takiej wielkiej rzeczy, jak przyznanie praw obywatelskich, odprawiacie latami całemi z kwitkiem z tej Izby, — jak możecie żądać, ażeby miał do Was zaufanie? A powiem nawet, że JE. p. Abrahamowicz, który uśmiercił wniosek p. Oleśnickiego, sam jest najlepiej przekonany, że pogrom Wasz w krótkim czasie nastąpi. W sławnej jego Siemianówce już po wpływie JE. Abrahamowicza, już tam rada gminna wyszła po naszej myśli, i nie uda się JE. Abrahamowiczowi w namiestnictwie wyrobić, ażeby rada gminna została po staremu.

I tak widzicie na każdym kroku lud robi porządek. Wolałbym, jako Polak, ażeby go robił z Wami, a nie przeciwko Wam, aby nie było dowodów tak jaskrawej nieżyczliwości Waszej dla ludu.

Otóż na tych przykładach co do wyborów gminnych, wyborów powiatowych, sejmowych i do Rady państwa, macie chyba dowód, że każda odrobina naszych uprawnień zdobywa się wbrew Waszej woli, że dajecie wszystko pod przymusem, w drodze walki. A więc nie dziwcie się, że i następstwa tej walki ponieść musice Wy, i my i wszyscy razem.

Nie objawiajcie zdziwienia, że nie znajdujecie uznania pośród ludu, ani miłości. Sympatyę szczerą zdobywa się szczerą przyjaźnią, a nie ukrytem i upornem samolubstwem. A pierwszym dowodem szczerej przyjaźni jest: podzielić się temi obywatelskiemi prawami które sami posiadacie, uznać ludzi za ludzi, a nie ciągle lud z kwitkiem odprawiać i od tych praw, jakby niegodny odsądzać.

Tego nie zaprzeczycie, że istniejąca ustawa wyborcza jest niesprawiedliwą. Ani p. Abrahamowicz, ani żaden z członków zeszłorocznej komisyi dla reformy wyborczej, przyznaję to z zadowoleniem, nie postawił twierdzenia, jakobyśmy czegoś niesprawiedliwego żądali. Owszem, konstatuję to ku pociesze całego społeczeństwa, że tak źle z nami jeszcze nie jest aby można u Panów stwierdzić zupełny zanik poczucia prawdy; przeciwnie, u wszystkich członków komisyi dla reformy wyborczej, znalazłem wyznanie, że jest rzeczywiście w obowiązującej ustawie wyborczej krzywda, niesprawiedliwość. Żaden z członków komisyi reformy wyborczej nie podniósł zarzutu, jakobyśmy żądali czegoś niesprawiedliwego.

A więc — dopóki istnieje ordynacya wyborcza obecnie obowiązująca, dopóty nie macie prawa, bez ujmy dla powagi własnej, prawić ludowi o potrzebie zgody. Takie postępowanie nie przystoi ludziom, którzy pojmują poważnie przewodnictwo narodu; człowiek, który przy pomocy żandarma i władzy posiadłszy poselstwo, używa go do podtrzymywania pewnych przywilejów, jest burzycielem porządku publicznego, jest reprezentantem, bezprawia, nie może być cierpianym. Lud nie może darzyć zaufaniem takich posłów, bo byłby to ze strony ludu dowód zaniku poczucia prawdy, a więc dowód największego upadku moralnego.

Podnoszę jeszcze raz, że z żadnej strony w komisyi dla reform wyborczych, zarzutu co do zasady samej o słuszności żądania bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi wyborów, nie słyszeliśmy, nawet ze strony JE. Abrahamowicza. Przeciwnicy reformy wyborczej nie przeczą, że istniejąca ustawa jest niesprawiedliwą i że zmiana nastąpi, a tylko podnoszą wątpliwości i zarzuty co do czasu, kiedy ta zmiana ma nastąpić, jako też co do stopnia i rozmiaru, w jaki zmiana ta ma się odbyć: czy odrazu dać wszystko, czy w mniejszych lub większych odstępach czasu, po odrobinie.

Spotkaliśmy w komisyi dla reformy wyborczej jako najdalej idące i jako najstraszniejsze dla mnie twierdzenie, że ideał sprawiedliwości osiągnąć się nie da, a skoro tak, to nie ruszajmy tego, co jest, niech się dzieje krzywda. Wyznanie takie jest przerażające ogromem bezmyślności u ludzi, którzy mają prawa układać. Przyznajemy — powiadają — że ta ustawa, która jest, jest niesprawiedliwą, ale ponieważ ideału sprawiedliwości osiągnąć się nie da, więc: niech się dzieje krzywda!

To są najniebezpieczniejsi przeciwnicy reformy wyborczej; to są ludzie, których znamiennem jest ubóstwo myśli, którzy i w tej i w wszystkich innych sprawach krajowych najwięcej przeszkadzają w pracy. Z drugiej strony słyszeliśmy, jak praktyczni politycy, między innymi p. Abrahamowicz, powoływali się na rezultat reformy wyborczej w wiedeńskiej Radzie państwa. Mianowicie prawili o tem, że: cóżbyśmy osiągnęli przez 5-tą kuryę? Dostaniemy tu takich, siakich, owakich ludzi! — Ale Panowie! Właśnie w tej chwili na przykład Rady państwa powoływać się nie możecie; właśnie w Radzie państwa jest w tej chwili przykład czego innego, mianowicie, że istotnie tylko posłowie, którzy na przywilejach mandaty swoje opierają, hamują całą działalność Rady państwa, jakkolwiek nie jestem socyalnym demokratą, przyznać muszę, że posłowie socyalno-demokratyczni, nie prowadzą obstrukcyi i zajmują stanowisko, które jest dla państwa austryackiego nieszkodliwe.

Jestem głęboko przekonany, że posłowie ruscy, którzyby w tej Wysokiej Izbie zastępowali masy ludowe, którzyby bez teroryzmu i korupcyi tu zasiadali, z trudnością chyba daliby się nakłonić do awantur z powodu napisu na skrzynkach pocztowych, ale staraliby się o chleb powszedni dla szerokich mas, o lepsze dla nich prawa, o los ludzki, bo inaczej i ich lud zmiótłby z widowni.

Powoływaliście się tu Panowie na przykłady z innych krajów, przytaczano jako przykład i Niemcy i Francyę i Anglię, a na-

wet i Amerykę i chcieliście na tych przykładach dowodzić, że i w tych wszystkich innych państwach reforma wyborcza pożytku nie przynosi.

Na to wszystko ja śmiem krótko odpowiedzieć: Po skutkach ich prac poznacie ich wartość. Wartość ciała prawodawczego poznaje się po owocach jego prawodawstwa. Daj Boże, aby lud polski miał się tak, jak francuski, angielski czy niemiecki. A chyba Panowie nie możecie powiedzieć, ażeby owoce Waszego prawodawstwa, robionego na podstawie dzisiejszej ordynacyi wyborczej, mogły być przykładem i zachętą, a względnie argumentem za zatrzymywaniem nadal krzywdy dzisiejszej.

Jeżeli się ktoś powoła na owoce naszych praw, to musimy wszyscy powiedzieć, że rezultatem Waszego prawodawstwa jest w pierwszym rzędzie zupełny nieład, zupełny chaos w kraju, jest nędza, jest ucieczka z kraju poza światy, jest jednem słowem wszystko to, co stanowi bardzo, a bardzo ponury obraz stosunków galicyjskich.

Powiadam więc, że cały rezultat pracy w tej Wysokiej Izbie jest bardzo ujemny i tylko za tem musi przemawiać, aby koniecznie zmienić skład tej Izby, a przez to zmienić i ustawy.

Bo może Panowie na to odpowiedzą: »Nie nasza w tem wina, że nędza w kraju?«

Przeciwnie, Wasza wina Panowie, Wasza wina! Jeżeli dziś na każdym kroku widzimy w kraju — że tak powiem — anarchię, jeżeli widzimy w zarządach gminnych nieład w najwyższym stopniu, jeżeli dziś mamy — nie przesadzę, jeżeli powiem — $^3/_4$ rad gminnych urzędujących bezprawnie, jeżeli mnóstwo rad gminnych urzęduje, mimo, że im się ich czas urzędowania dawno skończył, jeżeli w wielu gminach zarządy gminne po dwa i trzy okresy wyborcze urzędują bez wyboru, jeżeli gminy po $1^1/_2$ roku i po dwa lata darmo czekają zatwierdzenia wyborów, lub załatwienia protestów, a tymczasem dawna rada gminna dalej urzęduje i krzywdę jeszcze bardziej powiększa, to musimy sobie powiedzieć otwarcie, że myśmy temu winni.

Bo sądzę, że ta Wysoka Izba, gdyby na prawdę miała dobro publiczne na oku, gdyby jej chodziło o porządek w kraju, z pewnością znalazłaby dość siły, aby c. k. Namiestnictwo zmusić do zapobieżenia dzisiejszemu stanowi rzeczy i rychłego załatwiania protestów gminnych, czy to przez pomnożenie liczby referentów, czy przez dopilnowanie legalności wyborów, aby nie było tylu protestów.

Ale dziś, jak można mówić o poprawie stosunków gminnych w tym stanie rzeczy, jeżeli np. u mnie w powiecie krośnieńskim w Iskrzyni, Krościenku wyżnem, Jedliczu, Łężanach, Iwoniczu, Odrzykoniu i t. d. rada gminna urzęduje bezprawnie, nielegalnie!

Miałem sposobność przedstawić tę sprawę w Namiestnictwie ustnie, chodziłem, prosiłem, w interpelacyach już nawet także podnosiłem, ale niestety, fakt jest faktem, że za porządkiem rady gminne urzędują bez wyboru anarchicznie. Wiemy, o co chodzi rządzącemu stronnictwu — chce zebrać dowody do potrzeby narzucenia gmin zbiorowych.

Otóż proszę Panów, oto jest dowód pierwszy.

Dalej, jeżeli dziś widzimy, że pod każdym względem w urzędach, i to tak autonomicznych jak i rządowo-administracyjnych, pomimo uchwalenia przepisów ustaw przeróżnych, panuje wszędzie ten sam nieład, co w urzędach gminnych, a nawet jeszcze większy, to oczywiście w pierwszym rzędzie musimy to przypisać temu, że niesprawiedliwość największa, nierównomierność praw obywatelskich, zawarta w teraźniejszej ordynacyi wyborczej, mści się na wszystkiem.

»Od głowy ryba śmierdzi« powiada przysłowie. My jesteśmy tu wybrani prawem kaduka, toteż prawem kaduka rząd sobie robi swoje. Jeżeli my na zasadzie przywilejów tu zasiadamy, to też nie dziwić się, że każdy w kraju stara się wykorzystać swoje przywileje, swoje stosunki, stara się wyłamać z pod obowiązków dobra publicznego, a wskutek tego szerzy się powszechna anarchia, bezprawie, nędza,

Słyszeliśmy nieraz ze strony prawej tej Wysokiej Izby pytanie: Cóż Wam pomoże bezpośrednie głosowanie? W organie, wydawanym przez konserwatystów, czytaliśmy niedawno takie pytanie: Co Wam właściwie da reforma wyborcza? Co za śmieszna rzecz obiecywać sobie cokolwiek po zmianie regulaminu wyborczego! — woła „Gazeta niedzielna“. Czy reforma wyborcza da Wam jeść? Co ona da chłopu?

Skoro to pytanie nam stawiają, odpowiadamy: Tak jest! Sprawiedliwe prawo wyborcze da nam wszystko, czego się spodziewamy i czego żądamy. Dlatego apelujemy, wołamy o zmianę prawa wyborczego, o bezpośrednie powszechne, tajne, równe głosowanie bez kuryi, bo istotnie jestesmy przekonani, że przez samo uchwalenie i wprowadzenie w życie tego prawa, w zna-

cznej mierze i bardzo szybko zmienią się na lepsze obecne opłakane stosunki w kraju.

Przedewszystkiem uznajemy bezpośrednie, powszechne tajne równe prawo wyborcze za znakomity środek wychowawczy, dlatego, że ono przymusowo wciągnie w wir życia publicznego wszystkich ludzi, że ono zmusi wszystkich do interesowania się sprawami publicznemi i w ten sposób już przez samo wciągnięcie wykształci całe rzesze obywateli.

Panowie! To nie jest bagatelna rzecz, aby wszyscy obywatele brali udział w życiu publicznem. Wy Panowie,a raczej ojcowie Panów w historyi naszej wiele czynili dla narodu, ale działalność Wasza nie wystarczała. Mimo wysiłków, mimo majątku, mimo poświęcenia jednostek, setek i tysięcy, Polska upadła, bo tylko jedna warstwa narodu uważała się za uprawnioną do rządów, a wszyscy inni mieli być baranami, idącymi na oślep za Wami. I przyszła chwila, w której się okazało, że Wasze siły, Wasze zdolności absolutnie nie wystarczały. Polska upadła właśnie wskutek tego, że szerokie masy ludu spały, że szerokie masy nie uczestniczyły w życiu publicznem, nie wiedziały o co chodzi, co się dzieje, jaki będzie skutek tego. Polska jak upadła tak się nie dźwignie, jeżeli tylko Panowie sami będziecie pretendować do władzy, jeżeli będziecie usypiać szerokie masy i tylko sami uczestniczyć w rządach. Jeżeli chcecie naród odrodzić, to możecie to uczynić przedewszystkiem przez użycie tego środka, tj. przez wciągnięcie ogółu obywateli do życia publicznego, a to przez bezpośrednie, powszechne, równe, bez kurji prawo wyborcze. Dajcie narodowi tę siłę, niech nie tysiące, ale miliony uczestniczą w pracy publicznej, a skutek odpowie sile.

Dalej po za tym względem, że tak powiem pedagogicznym, jest drugi wzgląd, który skłania nas do forsowania tej zmiany, który nas nakłania do starania się o tę reformę wyborczą. Jest to przekonanie głębokie, że wciągnięcie ludu, wciągnięcie ogółu ludności do pracy obywatelskiej zwiększy także siłę i energię życiową wszystkich. Gdzie tylko jednostki czuwają nad bezpieczeństwem skarbu, tam można przewidzieć rychłą kradzież, bo jednostki rychło się zmęczą i usną, a złodziej skarb zabierze.

Jesteśmy głęboko przekonani, że jeżeli dopuścimy szeroki ogół obywatelstwa do praw wyborczych, to podniesiemy ich ekonomicznie. Bo jeżeli ten ogół będzie wiedział, że od niego zależy, czy się mu będzie dobrze powodziło czy nie, to z pewnością będzie czynił wszelkie możliwe wysiłki, obudzi w sobie wszelką energię, aby praca jego wydała rezultat jak największy, aby na każdem polu pracy ekonomicznej osiągnąć rezultat jak największy. Największym szkodnikiem ekonomicznym jest lenistwo, opuszczanie się na innych. Taki jest system dzisiejszy. Reforma wyborcza, jakiej żądamy, jest jedynym środkiem, który usunie to wszystko złe, jakie pociąga za sobą teraźniejsze prawo wyborcze.

Na pierwszem miejscu nie przypadkowo stawiamy żądanie b e z p o ś r e d n i e g o prawa wyborczego, domagamy się, aby głosowanie odbywało się bezpośrednio. Chcemy mianowicie, aby jak w prawie cywilnem i karnem, nikt nie ma prawa zmuszać właściciela uprawnienia do zastępowania się przez pełnomocnika, tak samo, aby i w prawie wyborczem każdy mógł swe prawo wykonywać samoistnie i osobiście. Dzisiejsze pośrednie prawo głosowania, ten przymus działania przez zastępcę, urąga poczuciu sprawiedliwości, urąga porządkowi, urąga istocie prawa, bo zmusza do wyboru pełnomocnika dla wykonywania najważniejszego prawa, — prawa wyborczego.

A przytem różnice uprawnień jaskrawo tu występują. Jeżeli w większej własności głosuje i waryat i niespełna rozumu idyota, i małoletnie dziecko, i niewiasta, jednem słowem jeżeli nawet ludzie z rozumu obrani mają prawo głosować i to bezpośrednio, to dlaczego chłop pracujący uczciwie i pożytecznie dla społeczeństwa, ma przez pełnomocnika głos swój oddawać? To jest wprost wyzwaniem, prowokacyą, obelgą dla ludu pracującego. Ta krzywda jest wprost nie do uwierzenia, aby mogła istnieć, a istnieje. I ta właśnie różnica w traktowaniu nas w porównaniu z obszarnikami, musi wyzywać i do walki o bezpośrednie głosowanie pobudzać.

Także i z praktycznych względów musimy się domagać bezpośrednich wyborów. Bo uznajemy, że właściwie wskutek dotychczasowej pośredniości wyborów, czy to do Rady państwa, czy do Sejmu, dzieje się największa suma nadużyć. Jestto źródło demoralizacyi ludu. Panowie się nawet nie silicie porozumieć się z ogromną masą wyborców, tylko paktujecie z wyborcami. Gdybyście Panowie przyszli do ogółu, gdybyście się starali wpłynąć zgromadzeniami na wybory, a to musiałoby być przy bezpośrednich wyborach, — to już byłoby daleko lepiej. Panowie się o to jednak nie staracie, co najwięcej, każecie się starać o to p. staroście i hyenom wyborczym, a dopiero, kiedy prawybory się odbyły, wtedy wpływacie na wyborców, wtedy ich demoralizuje. Dlatego

uważam, że usunięcie pośrednich wyborów, jako środka najłatwiejszego do nadużyć i demoralizacyi, musi być na pierwszem miejscu postawione, tem więcej, że z pośredniości wyborów do Sejmu ustawowo wypływa pośredniość, także przy wyborach do Rady państwa.

Panowie! Apelujemy do Was, choć to żądanie reformy spełnić zechcijcie rychło.

Dalej uznajemy też, że najtrudniejsza kontrola co do porządku wyborów i nadużyć jest właśnie przy prawyborach. Z przemówienia, jakeśmy tu słyszeli przy sprawdzaniu aktów wyborczych wynika, że największa suma nadużyć wyborczych, zwłaszcza przy listach wyborczych, dokonywa się właśnie przy prawyborach.

A więc, żeby temu zapobiedz, żeby panów konserwatystów zmusić do rachwania się nie z dwoma wyborcami, lecz z tysiącem prawyborców, żądanie nasze co do bezpośredniości wyborów stawiamy na pierwszem miejscu i uważamy, że krok ten będzie już znacznym krokiem naprzód ku pociągnięciu szerokich mas ludności do życia obywatelskiego.

Dalej żądamy powszechnych wyborów dlatego, bo nam nasi wieszcze, bo nie kto inny tylko Mickiewicz, żądanie takie stawiać nakazuje; wszak nie kto inny tylko Mickiewicz dał nam przekonanie, że »wszelki w narodzie jest obywatelem, wszelki obywatel jest równy w prawie i przed urzędami«. Kto temu przeczy, ten przeczy wieszczom, na których często przy innych okazyach lubimy się powoływać.

Żądamy dalej wyborów powszechnych i spodziewamy się, że właśnie wszyscy księża, całe duchowieństwo za tem prawem koniecznie być powinno. Przecież religia nasza zniosła różnice stanów i każe się nam miłować jak braciom.

Dalej opieramy żądanie powszechności, czyli uznania wszystkich obywateli za równych w tem prawie, na istniejącem już równem prawie cywilnem. Wszakżeż nasze ustawy zasadnicze i prawo cywilne i karne nie uznaje już ani obszarników ani chłopów, lecz uznaje nas wszystkich równymi. Więc nie bądźmy gorszymi od austryackich kodyfikatorów, nie wzbraniajmy się przyznać ludowi tego, co mu Austryacy już dawno przyznali.

Dalej żądamy powszechnych wyborów, bo przecież sprawiedliwość każe, że jeżeli się żąda od ogółu podatku i rekruta, jeżeli się go powołuje do obowiązków publicznych, do utrzymywania kraju i państwa, to prawo dać mu należy. Jeżeli bierzemy od ogółu rekruta, bierzemy podatki, to dajmy mu za to i prawa obywatelskie. To nakazuje poczucie sprawiedliwości.

Dalej uważam, że sprawa narodowa wymaga, ażeby każda jednostka poczuwała się, iż ma jednakie prawa i jednakie obowiązki. Wspominam tu raz jeszcze, że do pewnego stopnia przymus istnieje. Nie godzi się, żebyście Panowie pozostawiali dalej społeczeństwo polskie, lud polski w tem przekonaniu, że w Radzie państwa we Wiedniu, są gotowi dać mu więcej praw, aniżeli właśni bracia Polacy, posłowie w Sejmie.

Dalej żądamy, ażeby były kurye wyborcze zniesione. I w tem żądaniu opieramy nadzieje nasze spełnienia postulatu przedewszystkiem na poparciu duchowieństwa. Duchowieństwo głosi i nakazuje równość, duchowieństwo nie może uznawać różnic kuryalnych, duchowieństwo przeto powinno pomódz nam do zniesienia tych zapór, które dziś nas dzielą na kasty i stany. Ale my widzimy co innego, my widzimy, że tem prawem wykręca się, jak komu najdogodniej. Wszak niedawno czytaliśmy w pismach, przez duchowieństwo wydawanych dla ludu, dowodzenia, świadczące, iż ono nietylko nie myśli o zniesieniu kuryi, ale przeciwnie, żąda zaprowadzenia kuryi adwokackiej, lekarskiej, a nawet żeby duchowieństwo miało swoją kuryę. To się propaguje w pismach duchowieństwa — propaguje się nie zniesienie, ale owszem ufundamentowanie rozdziału społeczeństwa na kurye.

Żądamy dlatego zniesienia kuryi, bo wyobrażamy sobie i panowie sobie pomyślcie, coby to były za świetne wybory. Ponieważ w Sejmie jest ponad 150 posłów, więc jeden poseł przypadałby na 50.000 ludzi, a więc bez mała na jeden okręg sądowy. Dziś trudno panom roznieść sławę swoich czynów, ale wtenczas, kiedy 50.000 ludzi, kiedy mały okręg sądowy wybierałby jednego posła. Co za świetna rzecz dla mężów zasłużonych! Co za doskonały środek przeciw agitatorom wyborczym, co za bezpieczeństwo przeciw niepożądanym kandydatom!

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi — nie trzeba się będzie bardzo ubiegać o mandat, bo wszyscy będą wiedzieli, co kto zrobił w okręgu dla ludzi i ułatwią każdemu wybór, każdemu, kto na to zasłuży. Uniknie się kosztów kandydowania i posłowania.

Jeżeli się okręg wyborczy zmniejszy, jeżeli na 50.000 ludzi wybierany będzie jeden poseł, to ci ludzie łatwiej się zejdą, a wtedy będzie bardzo trudno — że tak powiem — okłamywać wyborców. Przy dzi-

siejszych rozmiarach okręgów wyborczych trudno zwołać wszystkich tak na sejmik przedwyborczy, jak i na sprawozdanie poselskie. Dlatego ludzie nie wiedzą, co się dzieje w Sejmie, ani o dobrych, ani o złych rzeczach nie wiedzą i — być może — dlatego tak źle sądzą Waszą tu Panowie działalność.

Dalej co do żądania tajności, to nie przypadkowo, ale rozmyślnie zostawiłem w moim wniosku lukę.

Pod tym względem żądania miast są jasne, i mieszczaństwo żąda tajności wyborów. Ale u nas na wsi pokazało się, że mamy jeszcze tyle odwagi, że i ustnie potrafimy naszą wolę wyrazić i nie boimy się nadużyć z tego powodu. Otóż co do tajności, to mając przykład, że tajność tak, jak przy wyborach do Rady państwa, zamiast umniejszyć nadużycia, jeszcze je ułatwia, myśmy w tym kierunku żądania naszego nie postawili, ale programowo żądamy, aby każdy wyborca miał możność oddać głos, czy tajnie, czy jawnie wedle tego, jak sam uzna.

Wspomniałem na początku przemówienia o tem, że skoro sprawa bezpośrednich, powszechnych, równych, bez kuryi wyborów do Sejmu była już tyle razy wszechstronnie w tej Izbie wyłuszczana (niedawno dr. Oleśnicki tu uzasadniał, że konieczność zachodzi usunięcia tego bezprawia), więc pod tym względem ja więcej szczegółów przytaczać, sądzę, nie mam powodu.

Chciałbym jeszcze tylko na jeden zarzut zwrócić uwagę. Mianowicie poza społecznemi pobudkami, — fałszywie, obłudnie przeniknęły do tego żądania, także rzekome względy narodowościowe. Mianowicie słyszymy od pewnego czasu od najmłodszych sprzymierzeńców rządzących — od narodowych demokratów, że ze względów narodowych, ażeby Polacy nie zostali przez Rusinów we wschodniej Galicyi zmajoryzowani, reforma prawa wyborczego nie może być dopuszczona. Tutaj przedewszystkiem tym Polakom, którzy tak się na sprawę tę zapatrują, przypomnę, że ostatni rząd narodowy polski, który z pewnością niegorzej kochał Polskę, niż ci panowie, bo miłość ku niej zadokumentował krwią swoją, ten rząd nasz ostatni z roku 1863 nakazał wyraźnie, że równe są prawa Litwy i Rusi z Koroną, i zapewnił nie jednemu, ale wszystkim trzem ludom równe prawa.

My w tej historyi mamy bardzo jasne wskazania. Powiedział nam to i wieszcz Mickiewicz, co mamy czynić, powiedział i ostatni rząd narodowy, że nie godzi się naszych praw krzywdą bliźnich pieczętować.

Poza tem, że takie stawianie kwestyi stoi w sprzeczności z przykazaniem naszego rządu narodowego, jest ono szkodliwe i z wielu innych względów.

Po pierwsze: wysuwanie tego argumentu ma te same znamiona, co nawoływanie do zaniechania walki społecznej w imię »miłego spokoju«. Wysuwa się wzgląd, co do prawdziwości, którego obliczenia są niemożliwe.

Przypominam, że takie same względy wysuwają wrogie nam rządy zaborcze przy zamachach na naród polski. Kto gotów się wyrzec prawdy dla ubocznych względów, ten jest na równi bardzo pochyłej i może się rychło stoczyć w zupełną przepaść, ten i indziej prawdą pogardzi. Jeżeli my wobec Rusinów stawiamy kwestyę w ten sposób, to nie mamy prawa apelować, ażeby kto inny wobec nas argumentów tych nie stosował.

Uważam dalej, że ustalenie bytu narodowego na niesprawiedliwej ordynacyi wyborczej jest i z tego względu szkodliwe, że demoralizuje własne społeczeństwo wpajaniem w to społeczeństwo przekonania, żeśmy tacy słabi, niedołęgi, żeśmy Polacy tacy nieżywotni, iż tylko sztucznie, bezprawiem i krzywdą Rusinów możemy egzystować w tej Galicyi. To przedewszystkiem nie jest prawdą, wrogowie narodu naszego przyznają nam wielką żywotność, stwierdzamy to zresztą pracą na wszystkich polach. Wysuwanie takich argumentów jest umniejszaniem wiary w siebie, a kto wiarę w siebie stracił, ten przepadł. Jest to i dlatego szkodliwe, że wprost wypacza pojęcie o tem, co się godzi, a co się nie godzi. Jeżeli święta sprawa narodowa wymaga niegodziwych środków, to bardzo źle z nią. Kto w jednem miejscu dopuszcza bezprawie i usprawiedliwia je, ten niema już prawa oburzać się na żadne zbrodnie, ani ich potępiać, — ten musi uznać w konsekwencyi, że złodzieje kradną, bo i oni znajdą usprawiedliwienie dla swojej ohydy.

Krzywda ma to do siebie, to jest już klątwą złego czynu, że »ze złego tylko złe się rodzi«.

Jeżeli panowie tu sami pieczęcią, niejako swoim aktem sprawdzacie, że uprawniacie krzywdę na Rusinach, w tym wypadku co do prawa wyborczego, to nie dziwcie się, że kto inny wobec was tak samo postąpi.

Dalej wysuwanie argumentu strachu przed Rusinami uważam za szkodliwe dlatego, bo nas to podaje w zależność od rządu centralnego. Jak może rząd centralny mieć

respekt wobec naszego kraju, jeżeli z waszych aktów nabędzie przekonania, że od niego to zależy, ażeby nam narzucił prawo wyborcze, a wtedy już naszą reformę dyabli wzięli. Jeżeli Wy sami podpowiadacie rządowi centralnemu takie argumenta przeciwko sobie, to nie dziwcie się, że ten rząd lekceważy Wasze postulaty. Z tego przekonania zależności wypływa także i poczucie słabości, a uważam, że poczucie słabości jest najstraszniejszym wrogiem tak jednostki, jak i społeczeństwa. Ja wierzę w siłę naszego społeczeństwa, na podstawie nie słów, ale czynów. My widzimy, że społeczeństwo nasze pomimo niewoli daje tyle dowodów żywotności i pod względem życia duchowego i ekonomicznego, że bez sztucznego podtrzymywania się obejdzie, panowie zaś krzywdę sobie i społeczeństwu wyrządzacie, jeżeli to niedołęstwo, jakie jest w waszych duszach, społeczeństwu przypisujecie.

Uważam zresztą — cokolwiekby kto przeciw temu powiedział, że sztuczna egzystencya nigdy nikomu nigdzie dobrodziejstwem nie była, że sztuczna egzystencya z pewnością nie stworzy nikomu zadowolenia i dlatego sądzę, że choćby nawet przyszło i przykrości trochę ponieść, jednak należy zerwać ze sztucznemi egzystencyami i prawdzie zajrzeć w oczy i na prawdzie oprzeć naszą egzystencyę.

Panowie! Przyznam się, że z pewnego rodzaju ciekawością zacząłem tę sesyę sejmować. Bo, jak powiedziałem, mam przekonanie, że między nami tylko wojna. Ale wchodząc do tej Wys. Izby, słyszałem z ust J. E. p. Marszałka, który wiem, jakiego wpływu zażywa w tej Wys. Izbie, słowa, które na mnie bardzo podziałały i którym dałem wyraz nawet w naszym organie, mianowicie wszedłem do Wys. Izby z tem przekonaniem na tę sesyę, że istotnie czekają nas wielkie zmiany. Przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej przysięgali, ślubowali na nowo nasi arcypasterze, w swem i Waszem Panowie imieniu, że wszystko, co w ich mocy, uczynią, aby krzywdy ludu były usunięte i naprawione. Największą krzywdą ludu jest, jeżeli się go poniża w prawach obywatelskich, jeżeli się go poczytuje za coś niższego od siebie, odmawiając mu równego prawa obywatelstwa. Dlatego spodziewałem się, że ci wszyscy Panowie, którzy jako sodalisi towarzyszyli tej przysiędze, zechcą mieć ją na pamięci i w jej imię niewątpliwie są obowiązani usunąć tę najstraszniejszą krzywdę ludu, jaką jest poniżenie ludu w prawach obywatelskich.

A dalej, jak tu przyszliśmy, usłyszeliśmy do pewnego stopnia powtórzenie tego echa przysięgi w głosie J. E. p. Marszałka, który wyraźnie powiedział: (*czyta*) »Jeżeli te same uczucia, które były tego obchodu główną cechą, opromieniać i zagrzewać będą nasze prace sejmowe, jeżeli to, co za nasz obowiązek w uroczystej chwili sami uznawaliśmy, nada piętno naszym obradom i uchwałom, jeżeli z tej sali do kraju przejdą dowody wzajemnej wyrozumiałości, chrześciańskiej miłości i gotowości poświęcenia wszystkiego dla dobra kraju, wtedy, sądzę, sesya ta przyniesie krajowi pożytek i trwałą korzyść«.

A ja Panowie ostrzegam: Mieliśmy już raz przysięgę króla Jana Kazimierza przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. Niestety, przysięga wtenczas nie została dotrzymaną i dlatego na kraj nasz spadły największe nieszczęścia. Przyrzekano ludowi usunąć krzywdy, ale po przysiędze zatrzymano pańszczyznę i wszystkie ciężary, a nowe, jeszcze straszniejsze, nałożono. Nie dotrzymano przysięgi pierwszej, my Panów prosimy, abyście zechcieli po raz drugi dokonanej przysięgi dotrzymać i słuszne i najpierwsze prawo obywatelskie, jakiem jest równouprawnionie wyborcze, uchwalić. Skończyłem. (*Brawa i oklaski z ław poselskich; huczne oklaski z galeryi*).

Marszałek. Wzywam galeryę, aby wstrzymała się z objawami zadowolenia. (*Oklaski na galeryi trwają dalej.*) Po raz drugi wzywam galeryę, aby nie brała udziału w oklaskach i pozostawiła to tej Izbie; w przeciwnym razie zarządzę opróżnienie galeryi.

P. **Stapiński.** Pod względem formalnym proszę najuprzejmiej Wys. Izbę, aby odesłać zechciała mój wniosek do specyalnej komisyi dla reformy wyborczej i popieram to tem, że oczywiście uczynićbyśmy musieli krzywdę innym sprawom w komisyi administracyjnej załatwić się mającym, gdybyśmy do niej i ten projekt mieli odesłać. W komisyi administracyjnej jest tyle do czynienia, że nie będzie w możności uporać się z tym materyałem. Odesłać tam tę sprawę, znaczyłoby albo tej sprawie dać pierwszeństwo przed wszystkiemi, a więc tamte usunąć, więc krzywdę może komu uczynić, albo też jeżeli się ma tam dostać, w takim razie los tego projektu jest z góry przesądzony. Zresztą nie godzi się, by sprawę pierwszorzędnej wagi w ten sposób traktować, jak pomniejsze, a co do uwagi, którą tu słyszałem, że mamy już 18 komisyi, to odpowiem JE. p. Abrahamowiczowi, że ja niestety należę w tej Wys. Izbie tylko do jednej komisyi — siedzę w tym Sejmie i nie mogę się żadnej pracy doczekać. Otóż jeśli JE. p. Abrahamowicz ma za dużo komisyi,

to niech nam odstąpi, a znajdzie się pewnie miejsce na 19-tą komisyę. Panowie nie możecie żądać, abyśmy tego rodzaju tłómaczenie brali na seryo i nie dziwcie się, że musimy te argumenta traktować wprost jako pewne wykręcanie się sianem. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby mój wniosek odesłała do specyalnej komisyi dla reformy wyborczej.

P. **Vayhinger.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Vayhinger.

P. **Vayhinger.** Imieniem klubu demokratycznego oświadczam, iż nie wchodząc w meritum wniosku i zastrzegając się, jakobyśmy go w całości akceptowali, uważamy jednak każdy wniosek o reformę wyborczą za bardzo wielkiej doniosłości skądkolwiekbądź pochodzi i w jakiejbądź formie jest postawiony i dlatego uważamy za stosowne żądać, aby wniosek taki odesłany był do osobnej komisyi, w którejby były reprezentowane wszystkie stronnictwa tego Sejmu i w tym też duchu będziemy głosować.

P. **Hupka.** Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Hupka.

P. **Hupka.** Ze względu, że już wniosek p. Oleśnickiego o reformie wyborczej został przydzielony do komisyi administracyjnej, stawiam wniosek, aby i wniosek p. Stapińskiego tam został odesłany.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos w sprawi formalnij.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Szczoby zamanifestuwaty, szczo sprawu ordynacji wyborczoj uważajemo za sprawu wahy perworjadnoj, za sprawu najważnijszu, jaka może w nynisznoj dobi stanuty na porjadku dnewnim sej Pałaty, zajawlaju imenem moich towaryszіw politycznych, szczo pryłuczajemo sia do wnesienia p. Stapińskoho, szczoby jeho wnesenie buło widosłane do okremoj komisji dla reformy wyborczoj, w tij ciły wybraty sia majuczoj.

Nasze wnesenie w tij sprawi ne ide tak dałeko, jak wnesenie p. Stapińskoho, odnak zajawlaju, szczo in principiis stoimo na osnowi wnesenia p. Stapińskoho i szczo tak w toj Pałati jak i po za neju nikoły nas ruskich posłiw ne zabrakne tam, de bude w naprjami takoho wnesenia pidniata akcja. (*Oklaski*).

P. **Stapiński.** Proszę jeszcze o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ja dziwię się faktycznie Wys. Izbie, że tak się musi o te rzeczy walki staczać, bo żeby wybór komisyi przedstawiał jakieś trudności nadzwyczajne, stratę czasu i t. d., to rozumiałbym, że trzeba się z tem liczyć, ależ wybór komisyi tej Wys. Izbie żadnego czasu nie zajmuje, odbywa się on tak, że można dalej podczas tego obradować i dlatego nie rozumiem dlaczego taki opór jest przeciw wyborowi tej komisyi. Powiadam, że jeżeli Panowie jesteście obarczeni zanadto mandatami, to odstąpcie niektóre komisye nam — na wszystko jest przecież sposób, a argument, że dlatego, iż raz się głupstwo zrobiło, ma się stać drugie...

Marszałek. Proszę szanownego posła zwracać uwagę na to, co mówi, a ponieważ tego nie uczynił, przeto wzywam go do porządku. Zwracam jednak uwagę, że czynię to już po raz drugi w tej sesyi.

P. **Stapiński.** Otóż uważam, że argument, iż dlatego, że się jeden wniosek odesłało do jednej komisyi, przeto należy do tej samej i drugi odesłać, musimy traktować jako wymówkę. Chcecie Panowie tak, niech będzie, ale skutki sami sobie przypiszecie.

P. **Szajer.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Dostatecznie tak, jakbym chciał, nie będę mógł odpowiedzieć ani sprostować słów, wypowiedzianych przez p. Stapińskiego, tyczących się mojej osoby i ks. Stojałowskiego, a to przez to, że przed paru dniami, nim Sejm zwołano, moje 3 letnie konie zbrykały się, rozbiły wózek i ogromnie zostałem potłuczony...

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że ten epizod nie należy do faktycznego sprostowania, ani do kwestyi formalnej. (*Wesołość*).

P. **Szajer.** Otóż prostuję kategorycznie słowa p Stapińskiego, wypowiedziane do mnie, jakobym ja przez to, żem wstąpił wraz z kolegami do Koła polskiego, stracił zaufanie ludu.

Tak nie jest i p. Stapiński przemawia tu tak, jakoby on jeden tylko u ludu naszego miał zaufanie...

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego posła, że wolno tylko prostować fakta, zatem proszę tylko prostować fakt, a odstąpić od wszelkich wywodów.

P. **Szajer.** A zatem prostuję kategorycznie, iż nie jest prawdą, aby lud tym posłom, którzy wstąpili do Koła polskiego,

miał to za złe, owszem uznał to za dobre i skuteczne, mimo, że p. Stapiński w swym organie inaczej to przekręca. Owszem, lud uznaje to za dobre, bo jeśli możemy co dla ludu dobrego zrobić, to tylko w Kole polskiem i przez to Koło.

Marszałek. Czy życzy sobie jeszcze kto głosu w sprawie formalnej? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa jest zamknięta, przystępujemy do głosowania.

P. Stapiński postawił wniosek, aby wniosek jego w sprawie reformy ordynacyi wyborczej odesłać do osobnej, wybrać się mającej komisyi dla reformy wyborczej, zaś p. Hupka postawił wniosek, aby wniosek p. Stapińskiego odesłać do komisyi administracyjnej.

Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek p. Hupki, jako poprawkę. Kto tedy wniosek p. Hupki przyjmuje, zechce powstać. (*Posłowie powstają*).

(*Po obliczeniu*):

Proszę o próbę przeciwną. (*Posłowie powstają*).

(*Po obliczeniu*):

Wniosek posła Hupki jest przyjęty 49. głosami przeciwko 38.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Brunickiego o uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. (*Ad. 101*).

Do uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Brunicki.

P. **Brunicki.** Wysoki Sejmie! Sprawa, o której chcę mówić, stoi w związku z inną, która od lat przeszło 30 nie schodzi z porządku dziennego Wysokiego Sejmu, to jest ze sprawą wynagrodzenia gmin za sprawowanie czynności poruczonego zakresu działania. Zanim więc przystąpię do rzeczy, zatrzymam się chwilkę przy tej sprawie poruczonego zakresu działania, sądzę bowiem, że przyczyni się to do jaśniejszego przedstawienia rzeczy.

Jak sobie Szanowni Panowie może zechcą przypomnieć, uchwalił Sejm w ostatnich czterech latach czterokrotnie rezolucye wzywające rząd do określenia granic poruczonego zakresu działania i wynagrodzenia gmin za sprawowanieie czynności tego poruczonego zakresu. Przedostanią rezolucyę powziął Wysoki Sejm nawet mimo wyraźnego oświadczenia obecnego na posiedzeniu p. komisarza rządowego, że zdaniem ministerstwa określenie granic poruczonego zakresu działania nie da się przeprowadzić i że wynagrodzenie z powyższego tytułu gminom się nie należy, albowiem załatwienie spraw w mowie będących nie leży wyłącznie w interesie administracyi państwowej, ale raczej i przeważnie w interesie samej ludności. Jeżeli więc Sejm mimo to powziął powyższe rezolucye, to uczynił to w tem przekonaniu, że gminy są rzeczywiście obarczone całym szeregiem spraw, które nie dotyczą bezpośrednio interesów gmin.

O czynnościach tych wspomina ustawa gminna z r. 1866 w §. 28. tylko ogólnikowo, poniekąd przykładowo, jak o obowiązku gmin do współdziałania w sprawach publicznej administracyi. Natomiast główny nacisk kładzie ustawa w §. 27. na sprawy własnego zakresu działania. Ten sposób przedstawienia rzeczy da się tem wytłumaczyć, że w chwili powstania tej ustawy obowiązek współdziałania gmin w sprawach publicznej administracyi był znacznie mniejszy.

Od tego czasu minęło jednak lat 38 i przybył cały szereg spraw, które zabierają gminom nietylko wiele czasu, ale narażają je także i na znaczne wydatki pieniężne i właśnie te wydatki gmin w gotówce są przedmiotem mego wniosku.

Należą tu przedewszystkiem wydatki gminne na komisye, a mianowicie koszta komisarza powiatowego za sprawdzenia spisu obowiązanych do służby wojskowej. Koszta te wynoszą rocznie przeciętnie od gminy 4 K; dalej koszta komisyjne urzędnika ewidencyjnego obrony krajowej za sprawdzenie spisu pospolitego ruszenia, które wynoszą 6 K rocznie przeciętnie od gminy.

Następnie przychodzą wydatki na różne pisma i księgi, które gminy są obowiązane nabywać za gotówkę w starostwie, mianowicie: 1) na karty zmiany pobytu dla urlopników i rezerwistów lub członków obrony krajowej. Na to wydaje przeciętnie każda gmina rocznie 2 K 50 hal. Karty te mają być co 10 dni Starostwu przedłożone.

(Rozwodzę się tu nieco szczegółowiej, ponieważ idzie mi o to, ażeby sprawę tę dokładnie przedstawić).

Dalej ponosi gmina wydatki: 2) na księgi wojskowe meldunkowe, ewidencyjne i rejestra imion urlopników i rezerwistów, dla członków obrony krajowej, wreszcie 3) na rejestra pospolitego ruszenia.

Wydatki na te księgi wynoszą 10 K; ponieważ wystarczają na lat 5, przeto roczny wydatek gmin na te księgi wynosi 2 K.

Wreszcie wydaje gmina 4) na księgi dla spisu członków pospolitego ruszenia 80 halerzy, na druki i spisy popisowych 30 hal. rocznie.

Razem więc ponosi każda gmina wiejska wydatek roczny 15 do 20 K i to na cele czysto wojskowe, nie licząc swojej pracy, a niekiedy i kosztów utrzymania osobnego funkcyonaryusza.

Więc choćbyśmy nawet przypuścili, że są pewne trudności w określaniu spraw, należących do czynności poruczonego zakresu działania, choć się może nie da ze ścisłością matematyczną, że tak powiem, określić, ile czasu dotyczący funkcyonaryusz gminny poświęca dla spraw własnego, a ile dla spraw poruczonego zakresu działania, — to jednak jest rzeczą pewną i nie da się zaprzeczyć, że gminy obowiązane są nabywać za gotówkę różne druki i księgi od Starostwa i że opłacają koszta komisyj, które służą wyłącznie celom wojskowym.

Na pokrycie tych wydatków muszą gminy nakładać dodatki do podatków między ½% a 2½%, stosownie, do ogólnej sumy podatków w gminie opłacanych. Jest to rzeczą nie małą, jeżeli zważymy, że jest wiele gmin takich, które na pokrycie swoich własnych podatków muszą nakładać dodatki do podatków w wysokości 30 do 40%; co więcej, znajduje się 280 gmin, które na pokrycie swoich wydatków nakładają dodatki do podatków w wysokości między 50% a 100%. Tu już więc wydatek każdego centa wyczerpuje stanowczo i tak słabe siły finansowe naszych gminn i daje się dolegliwie odczuwać osobliwie, kiedy wydatki te idą na cele, nie mające nic wspólnego z interesem gminy. Jeżeli zważymy, że w Galicyi mamy 6702 gmin, to przyjdziemy do przekonania, że wydatki roczne z tego tytułu poniesione przez gminy wiejskie, wynoszą około 100.000 K.

Liczba ta znacznie się zwiększy, jeżeli dodamy należytość opłacaną przez miasta, których to miast jest, o ile mnie się zdaje 165.

Wobec powyższych okoliczności wydaje mi się rzeczą słuszną, ażeby rząd uwolnił gminy od tych wydatków, poniesionych w gotówce wyłącznie na cele wojskowe.

Mógłby mi jednakowoż ktoś zarzucić, że ten mój wniosek jest niejako oderwaniem części od całości, która to część zostanie prawdopodobnie załatwioną przy spodziewanem wynagrodzeniu gmin za sprawowanie poruczonego zakrasu działania.

Niestety, smutne doświadczenia powinny nas były nauczyć, że unormowanie tej dla gmin tak piekącej sprawy, nie tak szybko nastąpi, albowiem rząd nie spieszy się z załatwieniem wniesionych w tym kierunku rezolucyj sejmowych, a najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że dwie ostatnie rezolucye sejmowe, jedna z 4. lipca 1902, druga z 19. października 1903 pozostały dotąd bez odpowiedzi, mimo, że prezydyum namiestnictwa we właściwym czasie i szybko rzecz ministeryum przedłożyło. To właśnie mnie zachęciło do wystąpienia z wnioskiem, który obraca się wprawdzie w ciaśniejszych ramach, powinien się jednak może przyczynić do usunięcia wątpliwości rządu. Jeżeli bowiem od szeregu lat przeprowadzenie reformy większej w tym kierunku nie nastąpiło pod pozorem, że określenie spraw poruczonego zakresu działania nie da się ściśle przeprowadzić i że sprawy te leżą przeważnie w interesie gmin, to należy mieć nadzieją, że w tych konkretnych wypadkach, gdzie te czynności wykonywane przez gminy jasno są określone i gdzie również jasno określone są wydatki, które w gotówce gminy ponoszą w cudzym interesie i których ponosić nie powinny, — rząd przecież może uzna potrzebę choćby jakiejś częściowej reformy i częściowego załatwienia sprawy.

Byłoby to w każdym razie, w braku załatwienia całej sprawy, poruczonego zakresu działania, połączone z pożytkiem dla gmin, ponieważ uwolniłoby je choć częściowo od wszelkiego ciężaru, którym niewątpliwie są obarczone.

To jednakowoż nie wyklucza możliwości zupełnego uregulowania w przyszłości uciążliwszych jeszcze obowiązków, które gminy spełniają w sprawie publicznej administracyi. Skończyłem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Szpondra o zakaz wywożenia choinek w czasie świąt Bożego Narodzenia poza granice kraju. (*Al. 102*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Wniosek, który mam zaszczyt wobec Wysokiej Izby uzasadnić, na pozór wydaje się on małoznaczącym i drobiazgowym a jednak w rzeczywistości jest niezmiernie wa-

żnym, bo ma na celu położenie kresu nowej rabunkowej gospodarce lasowej, jaka się u nas, w ostatnich latach, zwłaszcza w zachodniej Galicyi na wielką skalę rozwinęła, a o czem się Wysoka Izba z dalszych wywodów przekona.

Od r. mniej więcej 1900 rozpoczęło się u nas masowe wycinanie młodych jodełek na „choinki“ dla zagranicznych amatorów. Prusacy, bo któżby inny, przybywają już w połowie listopada, włóczą się po wsiach, gdzie jeszcze jakie takie lasy się zielenią namawiają do wycinania jodełek takich, co je mają i takich, co ich nie mają, skupują je za bezcen i całymi wagonami wysyłają do Berlina i innych miast pruskich.

Rząd pruski z łatwo zrozumiałych powodów zabronił u siebie wycinania takich jodełek. Ponieważ w Prusach nawet najbiedniejsza familia chce mieć na Boże Narodzenie „choinkę“ czyli tak zwane „Christbaum“ więc handlarze pruscy, pragnąc swym „bogobojnym“ rodakom dostarczyć tego artykułu, rzucili się na Galicyę w nadziei świetnych interesów, w czem się zupełnie nie zawiedli.

Prusacy, można powiedzieć, wygolili już w Galicyi po większej części wysokopienne lasy, nabywane za psie pieniądze, dzięki lekkomyślności właścicieli tychże z ogromną szkodą dla kraju i społeczeństwa.

O szumiących, stuletnich borach polskich pozostanie ślad i wspomnienie tylko w powieściach i poezyi, bo Prusacy wszystko wycięli i zabrali. Jakkolwiek główna wina za ogołocenie z lasów kraju naszego spada na właścicieli tychże i różnych nieuczciwych spekulantów, to jednak trudno się powstrzymać od zaznaczenia bolesnego faktu, że we wszystkich nieszczęściach, jakie na nas spadają, krom klęsk elementarnych, Prusak zajmuje zawsze wybitne miejsce.

Czy chodzi o ekonomiczne rujnowanie Polaków, czy o tępienie, gniecenie i zatruwanie ducha polskiego, wszędzie Prusak figurować musi. Ta bismarkowska barbarzyńska zasada „ausrotten“ tylko się jaskrawiej za jego rządów i jego następców ujawniła, uwypukliła, ale sięga ona znacznie dawniejszych czasów i snuje się jak krwawa nić w stosunkach dziejowych Prusaków do Polski. Ale wracam do wniosku w mowie będącego.

Otóż Prusakom nie wystarcza wygolenie wysokopiennych lasów polskich, bo teraz rzucili się jak istna szarańcza na wyniszczenie zarodków przyszłych lasów. Jak zaś groźnem niebezpieczeństwem jest ten nowy rabunek dla ekonomii lasowej w Galicyi, cyfry najlepiej wykażą. — W r. 1900 z jednej tylko stacyi kolejowej w Jeleśni wysłano 9 wagonów młodych jodełek a już w r. 1901 wysłano blisko 50 wagonów. W r. 1903 jeden tylko handlarz wysłał z Makowa 4 wagony, z Tymbarku, Dobny, Limanowy wysłano kilkadziesiąt wagonów tych drzewek. O innych miejscowościach nie wspominam, bo nie otrzymałem bliższych szczegółów. Tyle tylko powiedzieć mogę, że i z tamtąd dziesiątki wagonów powiozły pomordowane jodełki polskie w krainę najzaciętszych wrogów naszych, by im swoją zielonością uprzyjemniały święta a zarazem służyły jako radosny dowód niszczenia dóbr polskich.

Na jeden zaś wagon według zeznań urzędnika kolejowego ładuje się od 800 do 1200 jodełek. Byłoby do życzenia, aby Wysokie c. k. Namiestnictwo zażądało od naczelników poszczególnych stacyj kolejowych wyjaśnienia odkąd rozpoczął się wywóz jodełek do Prus, ile wagonów rocznie bywa wywożonych a Wysokie c. k. Namiestnictwo przekonałoby się urzędownie o tej dżumie leśnej i z całą energią wystąpiłoby pewnie do jej zduszenia. — Jeśli przyjmiemy na rok przeciętnie tylko 100 wagonów wywiezionych do Prus jodełek, bo niewątpliwie jest więcej to i tak otrzymamy straszną cyfrę, 100 tysięcy zniszczonych drzewek. Wobec tych zastraszających cyfr, które się z każdym rokiem wzmagają, zrozumie każdy z Szan. Panów, że tego rodzaju handel jest w stanie w krótkim bardzo czasie wyniszczyć zupełnie i tę resztkę lasów, jaką dziś jeszcze posiadamy, bo na „choinki“ wycinają co najładniejsze i najzdrowsze jodełki. Jest wprawdzie ustawa zabraniająca niszczenia lasów ale ta jak niestety i wiele innych ustaw jest u nas licho wykonywana, skutkiem czego mamy już całe okolice bez lasów i całe góry nasze poczynają łysieć coraz bardziej a na wielu z nich zamiast dawnych lasów są tylko jałowa albo goła i spalona ziemia. Przyjdzie niedługo przy takiej gospodarce lasowej czas taki, że wieśniak nie będzie miał czem chaty poprawić a tem mniej z czego nowej zbudować. W innych krajach czuwają nad lasami i strzegą ich jak oka w głowie, a u nas pod tym względem panuje złota wolność, niestety zgubna.

To masowe wycinanie i wywożenie młodych jodełek ma jeszcze inną bardzo złą stronę, bo w wysokim stopniu demoralizującą lud. Gdy się taki handlarz choinkami pokaże we wsi, skupuje jodełki nie tylko od tych, co je mają ale więcej jeszcze od tych, co je kradną. Jest to więc bodziec do kradzieży, szczególniej dla niedorostków. Że tak jest,

potwierdza to następujące opowiadanie jednego z górali: „Mam, powiada góral, kawałek ładnego młodego lasu. Przyszedł do mnie Prusak, bo się jucha dowiedział, że tych choinek uzbierałbym kilka fur, i chciał je kupić, alem go z domu wypędził, bo powiadam, mam las dla siebie i dla dzieci a nie dla Prusaków. Za trzy dni idę do mego lasu z ciekawości, alem gorzko zapłakał, bo mi złodzieje wycięli przeszło dwie kopy najładniejszych drzewek“.

Tak jest Szanowni Panowie. I gdyby sobie władze, czy autonomiczne, czy rządowe zadały trudu i zechciały dokładnie zbadać z jakiego źródła pochodzą wywożone jodełki, przekonałyby się, że prawie wszystkie są kradzione. Jeśli tak dalej pójdzie, to z młodych i pięknych lasów zostaną same tylko krzaki. Ponieważ wszystkich lasów trudno upilnować, dla tego trzeba pilnować po stacyach kolejowych i wszystkie choinki konfiskować, co się właśnie przez uchwalenie mego wniosku osiągnie. Handlarze pruscy, przewidując możliwy zakaz wywożenia jodełek, biorą się już na sposób i nadają je na kolejach jako „gałęzie“!? Trzeba więc każdy wagon z temi gałęziami dobrze zbadać a oszustwo wyjdzie na jaw. — Gdy zakaz wywożenia choinek wejdzie w życie, to wycinanie samo przez się ustanie.

W niektórych gminach płacono za „choinki“ flaszkami wódki, to też pijaństwo rozszerzyło się tam aż strach a z pijaństwem i inne występki i zbrodnie. Takie to nam prusacy przynoszą prezenta: rabunek lasów, złodziejstwo, pijaństwo i demoralizacyę.

Oni jednak robią wprost znakomite interesa, bo na jednym wagonie zarabiają po 300 i 400 zł. Kupuje bowiem sztukę za wódkę lub kilka centów a sprzedaje po kilka marek. I czyż Prusak nie ma powodu śmiać się z naszej głupoty? Dziwna i niepojęta rzecz, boć przecie jest ustawa na złodziei i na tych, co skradzione rzeczy nabywają. A tu Prusak pod nosem władz skupuje tysiące skradzionych drzewek i on jest głównym winowajcą popełnianych kradzieży a nikt mu nic nie mówi. Biada nędzarzowi, gdy go z suchemi gałązkami uzbieranemi w lesie pochwycą, gdyż przyjdzie mu za tę zbrodnię w kryminale odpokutować, ale prawdziwych złodziei i niszczycieli lasów, władze nie chcą widzieć. Nie myślę odmawiać przyjemności Prusakom urządzania sobie „Christbaumów“, ale jak je chcą mieć, to niech je sobie wycinają w swoich lasach.

Ponieważ zbliża się czas przybycia pruskich handlarzy na choinki do Galicyi, co nastąpi koło połowy listopada, a ponieważ do tego czasu postawiony wniosek, gdyby go nawet W. Izba raczyła uchwalić, nie będzie miał obowiązującej mocy, zwracam się z prośbą do JE. p. Namiestnika, by, korzystając z już istniejącej ustawy o ochronie lasów, wydał do c. k. starostw odpowiednie zarządzenie, któreby już w tym roku uniemożliwiło wywóz młodych jodełek poza granice Galicyi. Skończyłem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem wniosku ks. Szpondra do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie oddania kopalni soli i warzelń galicyjskich w zarząd albo dzierżawę kraju. (*Al. 103*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do tego, by Wysoki Sejm raczył upoważnić Wydział krajowy do nawiązania układów z rządem co do oddania salin pod zarząd krajowy, bądźto w formie dzierżawy, bądź też jakiegoś układu, któryby poruczał administracyę tych żup Wydziałowi krajowemu. O ile zdołałem się poinformować, to jest dość rozpowszechnione w Wysokiej Izbie mniemanie, jakoby wniosek mój naruszał zasady monopolu solnego i przez to samo także treść układu co do spraw wspólnych z Węgrami. Muszę oświadczyć całkiem stanowczo, że tak nie jest. Przedewszystkiem zaznaczam, że mój wniosek zupełnie nie narusza sposobu eksploatacyi źródeł i pokładów solnych w tym kierunku, żeby to miało uszczuplić dochody skarbu państwowego. Wyraźnie we wniosku moim zaznaczyłem. Wydzierżawianie żup lub produkcya soli w prywatnym zarządzie nie jest niczem nowem w Austryi. Tak bywało i jest do dziś, że istnieją żupy, które nie znajdują się w Zarządzie państwowym, ale w zarządzie prywatnych spółek lub nawet rodzin. Mianowicie w Capo d'Istria istnieją saliny morskie, które pozostają w ręku spółki, złożonej z 158 współwłaścicieli, w Pirano, także w Istryi, należą saliny do prywatnego konsorcyum 296 współwłaścicieli; w Pago — w Dalmacyi są także saliny w ręku prywatnego konsorcyum; w Arbe — w Dalmacyi jest żupa prywatną własnością jednej rodzi-

ny, która dziedziczy ją od wieków. Manipulacya jest taka, że rząd przez straż skarbową tylko czuwa nad tem, by nie produkowano więcej, jak jest wyznaczono, i organa skarbowe odbierają wyprodukowaną sól do dalszej sprzedaży. Analogicznie ma się tu rzecz, jak z tytoniem, który prywatni plantatorzy uprawiają i oddają skarbowi. Ale nie potrzebujemy sięgać do Istryi i Dalmacyi, wszak i w naszym kraju mamy dowody, że wydzierżawienie żup nie jest uważanem przez c. k. Rząd za naruszenie zasady monopolu, i że do tego nie jest potrzebnem odnoszenie się do Rządu węgierskiego, o pozwolenie, lecz, że Ministerstwo mogłoby tę sprawę jako rzecz dotyczącą wewnętrznej administracyi załatwić. Mianowicie, żupa kałuska była w r. 1868 wydzierżawiona konsorcyum pod firmą „Margulies Potocki i Ska“. Spółka ta odsprzedała swe prawa Anglobankowi w roku 1869. Anglobank założył znów akcyjne Towarzystwo dla tej sprawy pod firmą: „Kalibergbau- und Salinen-betriebs- Gesellschaft in Kałusz“.

Była to jedna z niezdrowych kreacyi giełdziarskich czasu przedkrachowego. W r. 1885 spółka ta zbankrutowała. Po bankructwie tej spółki prowadził zarząd masy na rachunek wierzycieli zarząd przez dwa lata, wreszcie w r. 1877 na nowo rząd objął te saliny w administracyę. To jednakowoż było dla rządu widocznie niedogodnem, bo nie chodziło tylko o produkcyę soli warzonki, ale także o kopalnię kali. Otóż obwieszczeniem krajowej Dyrekcyi Skarbu we Lwowie z 25. lipca 1883 r. l. 35 881 — które mam w odpisie — wezwała krajowa Dyrekcya Skarbu przez gazety, by zgłosił się kto chce, bo jest do wydzierżawienia Kałusz. Otóż widzicie Panowie, z tych przykładów, a przecież dla biurokracyi wiele znaczą precedensa, że wydzierżawienie żup nie jest czemś takiem, coby naruszało podstawowe zasady ugody z Węgrami, lub naruszało monopol państwowy. Państwu chodzi o to, żeby dochód z monopolu, był nienaruszony; otóż wskutek dzierżawy może być państwu zapewniony pełny dochód, jaki we własnej administracyi dotychczas pobierało. A dla kraju byłaby to korzyść, że ten dar Boży, dar cenny, jaki posiada kraj nasz w pokładach i źródliskach solnych byłby w ręku naszym i byłby administrowany tak, żeby w pewnej mierze ludność tutejsza, mogła zeń korzystać.

Tak samo, jak przy uzasadnianiu wniosku dotyczącego dóbr skarbowych, muszę i tu zaznaczyć, że jest mi dalekim zamiar, bym chciał wypowiadać jakąkolwiek tu krytykę zarządu państwowego; żadnego o tem sądu wypowiadać nie chcę, lecz tylko to stwierdzam, że kto ma źródliska solne, ten ma cenny materyał, mogący posłużyć do rozwinięcia rozmaitych gałęzi przemysłu, gdy rządowa administracya zaś, ogranicza się do form najprymitywniejszych. bo do produkcyi warzonki albo soli kamiennej, bo ona na co innego puszczać się nie może, chyba że zgłoszą się prywatni interesenci.

Z bardzo cennego dziełka br. Buschmana, referenta solnego w Ministerstwie skarbu, wypisałem te rodzaje fabrykacyi, dla których sól jest bardzo cennym materyałem, bądź głównym bądź to pomocniczym. Są to naprzykład fabryki sody; sól potasowa kałuska wysyłana do fabryk saletry; soli potrzebują także fabryki szkła, mydła, towarów glinianych; jest ona potrzebną do konserwowania skór, kożuchów, do fabrykacyi strun, do rozmaitych rafineryj, do hartowania stali i do różnych chemicznych procederów w przemyśle metalurgicznym, wreszcie do chłodzarń w rzeźniach, halach targowych, browarach i t. p.

Dalej jeżeliby saliny były w zarządzie kraju, to także byłoby oddane cesarzowi to co jest cesarskiem a krajowi co jest krajowem.

Nie byłoby tych trudności, z któremi Wydział krajowy ma jeszcze dziś do czynienia przy organizacyi krajowej sprzedaży soli, a które mają ten skutek, że ten podatek pogłówny, jaki ludność opłaca w cenie soli, bywa różnemi manipulacyami jeszcze bardziej podwyższany na korzyść prywatnych spekulacyj handlowych. I tak np. teraz napotyka Wydział krajowy na wielkie trudności przy zaprowadzaniu w zachodniej części kraju takiej samej organizacyi sprzedaży soli, jaka istnieje we wschodniej Galicyi. Wszystko, co dąży do tego, ażeby sprzedaż soli uwolnić od samowolnego podwyższania cen przez handlarzy w drobiazgowej sprzedaży, to wszystko napotyka jeszcze i teraz na jakieś ukryte trudności, tak że po 10 latach Wydział krajowy nie może wywalczyć tego, ażeby w każdej gminie zachodniej części kraju sól była sprzedawaną w gatunku i po cenach ustanawianych przez krajowy zarząd sprzedaży soli, a nie po cenach, jakie monopoliści prywatni dowolnie ustanowić zechcą.

Z chwilą objęcia salin w dzierżawę lub zarząd krajowy, wszystkie te nieprzyjemności i trudności ustaną. Dla Rządu i dla skarbu państwa nie wynikłaby również stąd żadna strata i stałoby się zadość zasadzie autonomicznej, że skoro kraj jest dojrzały do samorządu, to niechajże eksploatacyą własnych płodów przyrody sam zarządza.

Na tem kończę a pod względem formalnym proszę o odesłanie mojego wniosku do komisyi solnej. (Oklaski).

Marszałek. Czy pod względem formalnym żąda kto głosa? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi solnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła Tyszkiewicza o udzielenie gminie Sokołów bezprocentowej pożyczki 100.000 K z powodu klęski pożaru. (*Al. 104*).

Dla uzazadnienia wniosku swego ma głos p. Tyszkiewicz.

P. Tyszkiewicz. Wysoka Izbo!

W dniu 25. lipca b. r. wybuchł w gminie Sokołów straszny pożar, którego pastwą padło 171 budynków mieszkalnych i przeszło 600 gospodarczych. Ponieważ to był koniec lipca, więc cały sprzęt siana i koniczyny był już uskuteczniony, a także w znacznej części i sprzęt żyta, więc wszystkie te sprzęty stały się także pastwą płomieni. Prócz tego spłonęły także zapasy żywności, ubiorów, narzędzi i materyałów rzemieślniczych, stolarskich i garbarskich, tak że szkoda ogólna wynosi zwyż 6 milionów koron. Ponieważ gmina sama nie jest w stanie nawet się odbudować, przeto przychodzę przed Wysoką Izbę z prośbą, ażeby zechciała uchwalić udzielenie tej gminie pożyczki bezprocentowej w kwocie 100.000 K i przyjąć na kraj spłatę tych procentów.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu w sprawie formalnej?

P. Szajer. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Z całym zapałem mogę Wysokiej Izbie polecić wniosek pana hrabiego, ponieważ zaraz na drugi dzień byłem na miejscu katastrofy. Oczom moim przedstawił się taki widok, jakiego jeszcze nigdy

Marszałek. Przepraszam szan. posła, ale zwracam uwagę, że obecnie chodzi o to tylko, do jakiej komisyi należy odesłać wniosek p. Tyszkiewicza. Czy szan. poseł o tem chce mówić?

P. Szajer. Nie, ja właśnie chcę poprzeć ten wniosek.

Marszałek. Zwracam uwagę szanown. posła, że popierać wniosków przy pierwszem ich czytaniu, według naszego regulaminu nie można, można tylko mówić w kwestyi formalnej, czy dany wniosek odesłać do tej lub owej komisyi.

P. Szajer. W takim razie proszę również o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Czy w kwestyi formalnej żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Tyszkiewicza do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany ustawy o kolczykowaniu świń. (*Al. 105*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. Wilczkiewicz. Wysoka Izbo!

Cała sprawa kolczykowania świń jest w każdym razie sprawą wysoce niepolityczną i dlatego bez obawy o polityczne skompromitowanie się, mogę w tej sprawie słów kilka powiedzieć.

Zapewne c. k. Rząd miał doniosłe powody, ażeby rozporządzenie, o którem mowa, wydać, a następnie w życie wprowadzić. Z drugiej jednak strony zauważyć należy, że te powody są tak nieuchwytne i wobec argumentowania ze strony ludu tak trudne do utrzymania, że można już dziś powiedzieć z całą pewnością, iż lud nasz w żaden sposób nie uwierzy, jakoby tę ustawę wprowadzono ku jego korzyści, ale owszem uważa ją za szykanę niepotrzebną i za wielki dla siebie a nieuzasadniony ciężar. Jeżeli dotąd obeszło się bez kolczyków i jeżeli cała wartość rozporządzenia ministeryalnego jest wysoce wątpliwa, można twierdzić, że i nadal by się bez kolczykowania obeszło.

Dla ludzi nie przedstawia ono interesu, a zwierzęta, jak zwierzęta, nie wyglądały takiej ozdoby swoich rysów.

Rozporządzenie to jest jednak nietylko do pewnego stopnia humorystyczne, ale także w wysokim stopniu uciążliwe i nieracyonalne.

Uciążliwe, bo kolczykowanie rani bardzo zwierzęta. Ci bowiem, którzy się zajmują kolczykowaniem świń, nazwijmy ich krótko jubilerami świńskimi, częstokroć bardzo nieumiejętnie to czynią; świnia się płoszy, wyrywa się i targa uszy, a kiedy zacznie krwią broczyć, otaczający nie wiedzą, co począć;

sam byłem naocznym świadkiem takiej operacyi.

Rozporządzenie to wkłada następnie podwójny ciężar na ludność. Naprzód właściciele świń muszą płacić po 10 hal. od zakolczykowania każdej sztuki, a jeżeli gospodarz posiada więcej sztuk, to opłata ta stanowi zwłaszcza dla biednej rodziny już znaczny wydatek. Zważmy dalej, że oglądacze bydła, którym przekazano prowadzenie katastru świń, nie chcą już za dawną opłatą tej funkcyi wykonywać.

I zresztą całkiem słusznie. Kto widział owe arkusze ewidencyjne, przeznaczone do wypełniania przez oglądaczów, kto widział ten las rubryk i uwag — jakich się ma trzymać prowadzący kataster świń, ten z jednej strony przyzna, że dziś trudniej zapisać do ksiąg ewidencyjnych jedną sztukę nierogacizny niżeli do ksiąg parafialnych nowonarodzonego człowieka — a z drugiej strony przyzna słuszność żądania podwyższenia płacy dla oglądaczów (*Wesołość*).

Ponadto rozporządzenie ministeryalne o kulczykowaniu jest nieracyonalne.

Rozporządzenie miało na oku wzgląd, że kiedy świnie okolczykowane, dostaną się za granicę kraju i tam padną na jakąś zaraźliwą chorobę, to będzie można dojść, z jakiego powiatu a nawet gminy zaraza pochodzi i wystarczy zamknąć daną gminę lub powiat, a nie cały kraj zamykać i narażać go na klęskę.

I gdyby kolczykowanie było przeprowadzone w całym kraju, ten powód mógłby w istocie odziewać całe rozporządzenie przynajmniej w szatę słuszności. Jednak tak nie jest. Rozporządzenie zaleca kolczykowanie tylko w 15 kilometrowym pasie granicznym i to od strony Królestwa polskiego — zaczem dzieje się, że sztuk wyprowadzonych z poza pasa granicznego a zatem niekolczykowanych przynależności określić nie można — ani też uchronić kraju przed zamknięciem granic dla eksportu nierogacizny. Jakiż więc jest cel kolczykowania wszystkich sztuk w pasie nadgranicznym?

Jeżeli się bowiem twierdzi, że zaraza przychodzi z Rosyi, i że kolczykowanie w naszym pasie nadgranicznym od strony Rosyi zabezpieczy nasze okolice od tej zarazy, to się mówi świadomie nieprawdę, ile że nie z Rosyi, ale z Węgier dostajemy zwyczajnie zarazę, a powtóre świnia to nie bydle — i można ją jednej nocy swobodnie wsadzić na wóz, przewieść przez pas nadgraniczny w okolice nieobciążone prawem kolczykowania i sprzedać za fałszywym paszportem, jak się to bardzo często dzieje. Dlatego też podnosi się w całym kraju ze sfer ludowych jeden wielki głos, ażeby znieść tę ustawę przykrą a nieracyonalną. Przed wyjazdem moim na Sejm rozmawiałem z kilkudziesięciu reprezentantów gmin z powiatu dąbrowskiego, wszyscy wyrażali życzenia, aby starać się najusilniej o zniesienie rozporządzenia o kolczykowaniu świń.

W ostatnim czasie otrzymałem w tej sprawie również kilka pisemnych petycyi jedna z nich twierdzi: (*czyta*):

„Kolczykowanie rani zwierzęta“, jest „szkodliwe dla prośnych samur“ — „świnie gubią kolczyki“, „na kolczykach trudno odczytać liczby“ „o powtórne zakolczykowanie (gdyby świnia zgubiła kolczyk) trzeba udawać się aż do Starostwa, a przez taką zwłokę nieraz znaczna szkoda powstaje dla rolników“ i t. d.

Taką samą treść mają petycye Woli Dąbrowieckiej i Zarzecza pow. jasielskiego.

Należałoby więc dążyć wszelkiemi siłami do zniesienia rozporządzenia o kolczykowaniu. Jeżeliby się jednak rząd na to nie zgodził, to na ten i to na ten jedyny wypadek postawiłem swój wniosek, a mianowicie żeby kolczykować nadal tylko te świnie, które idą w handel, zaś te świnie, które pozostają w domu czyto dla domowej hodowli, czy dla rozpłodu. mają być wolne od kolczykowania. Rozumiem zaś swój wniosek w następujący sposób. Dotychczas właściciel nierogacizny musiał iść do oglądacza, ten nie przypatrzywszy się sztuce wiedzionej na targ, wystawiał kartę oględzin, świnia szła potem za granicę, a kiedy się okazało, że jest zarażona, to wtedy wielka klęska spadała na handlarza a nawet na kraj.

Było zatem w interesie ludności szukać sposobu, aby temu złemu zaradzić — wszelako jeśli to kolczykowanie będzie prowadzone w ten sposób, jak się już zaczęło w niektórych powiatach — to przyniesie ono tylko same ciężary — ale pożytku żadnego. I dlaczego! uprzednio zakolczykowane w chwili wywiezienia ich na targ, nie będą jak i dawniej oglądane przez oglądacza, może się więc zdarzyć między nimi sztuka chora, która wywieziona za granicę padnie i znowu po dawnemu sprowadzi klęskę na handlarza a następnie na kraj. — Czyby zatem nie było lepiej zmienić dotychczasowy sposób kolczykowania, mianowicie w ten sposób — aby kolczykowano tylko te sztuki, które idą na targ, i tylko wtedy, kiedy już iść mają? Byłaby stąd naprzód ta korzyść, że świnie byłyby oglądane rzeczywiście przez oglądaczy.

Sztuka zakolczykowana otrzymywałaby przez założenie kolczyka niejako świadectwo zdrowia rzadziej zdarzałyby się chore sztuki w handlu i rzadziej zamykanoby granicę kraju przed eksportem świń. To pierwsza korzyść z proponowanego przezemnie sposobu kolczykowania świń. Ale są i inne. Niewątpliwie zmniejszyłby się znacznie wydatek państwowy na kolczyki, przez mniejsze zapotrzebowanie tychże. Swinie zostające w domowej hodowli, które nigdy nie pójdą na targ — absolutnie nie potrzebują kolczyków — i nie można żadnej rozumnej racyi podać, którąby kolczykowanie takich zwierząt usprawiedliwiała. W dalszym rzędzie zmniejszyłyby się wydatki gminne, bo gmina niepotrzebowałaby osobno opłacać tych, którym polecono prowadzenie katastru a przynajmniej podniesienie wynagrodzenia nie musiałoby być tak znaczne. Nareszcie zmniejszyłby się wydatek właścicieli nierogacizny, boby odpadła opłata od kolczykowania świń nieidących do handlu. Z tych powodów proszę Wys. Izby, ażeby raczyła rozpatrzeć ten wniosek i dać bodaj taką ulgę ludności, jaką proponuje mój wniosek.

Pod względem formalnym upraszam o odestanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, formalny odesłania wniosku p. Wilczkiewicza do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Vayhingera o założenie w Tarnow żeńskiego seminaryum nauczycielskiego (*Al. 106*).

Głos ma wnioskodawca p. Vayhinger.

P. Vayhinger. Wysoka Izbo!

Przed kilku dniami uzasadniał poseł z miasta Stryja porzebę założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w tem mieście i wykazywał na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej i dat statystycznych w tem sprawozdaniu zawartych, brak nauczycieli i nauczycielek, przepełnienie liczby uczniów takie, że często się dzieje, iż niektóre szkoły albo nie funkcyonują, albo odbywa się nauka półdniowa, gdzie jeden nauczyciel lub nauczycielka uczą rano i popołudniu, ze szkodą dla nauki i z nadwyrężeniem zdrowia dzieci i swego.

Nie będę się powtarzał, nie będę cytował dat i cyfr, ponieważ i tak są Wysokiej Izbie znane. Zwrócę tylko uwagę na okoliczność, żądając założenia seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Tarnowie, iż w całej zachodniej Galicyi istnieje jedno tylko takie seminaryum t. j. w Krakowie, które jest przepełnione i od szeregu lat wielka liczba kandydatek przystępu nie ma, właśnie z powodu przepełnienia.

Otóż z tej wielkiej liczby kandydatek, które chciałyby się poświęcić zawodowi nauczycielskiemu, część zamożniejsza uczy się prywatnie i zasiada do egzaminu dojrzałości (w Tarnowie 20 do 30 każdego roku), większa zaś część, uboższych mimo powołania i zamiłowania nie znajduje zaspokojenia swoich potrzeb i możności spełniania zawodu.

Jeżeli kraj nasz poświęca znaczną, bo największą część budżetu na oświatę ludową, jeżeli u nas co roku powstają nowe szkoły, a przy istniejących paralelki, to oczywiście jest obowiązkiem rządu, ażeby równolegle z rozwojem szkół była zwiększona liczba nauczycielskich seminaryów żeńskich i męskich. Rząd powinien tak samo przyczynić się do tego, bo inaczej szkolnictwo chybi zadania, jeżeli nie będzie miało dostatecznej liczby ukwalifikowanych nauczycieli.

Na tem kończę, polecając sprawę tę życzliwości Wys. Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Vayhingera do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Małachowskiego o uchwalenie ustawy nadającej gminie m. Lwowa prawo poboru opłat gminnych od spadków na rzecz miejscowego funduszu ubogich. (*Alegat 107*). Wnioskodawca p. Małachowski ma głos.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo!

Rzecz poruszona w moim wniosku nie jest wcale nową; była poruszaną w tej Izbie już dwukrotnie, pierwszy raz w r. 1890, drugi raz w r. 1897. W obu razach tak Wydział krajowy jak i komisya prawnicza, jakoteż W. Izba przychylnie się oświadczyła w zasadzie, że należy się Lwowowi dać możność powiększenia funduszu ubogich na cele uregulowania spraw ubóstwa. Jednak rząd ówczesny nieprzychylne zajął stanowisko i oświadczył, że się sprzeciwia nadaniu miastu Lwowowi prawa nakładania taks od przeniesienia własności między żyjącymi i dodatku ekwiwalentowego i dodatku do podatku

spadkowego. W międzyczasie stanowisko rządowe doznało zmiany. Rząd oświadczył przed kilku laty, że nie miałby nic przeciwko wprowadzeniu dodatku do taks od spadków, i dlatego też Lwów czyniąc dziś przez usta moje wniosek ogranicza się tylko do żądania tego trzeciego rodzaju opłat, t. j. do taks od spadków.

To, co wypowiedziałem o przychylnem stanowisku, jakie tak miarodajne czynniki, jak Wydział krajowy, komisya prawnicza i ta W. Izba zajęły, powinnoby mnie zwolnić odmotywowania konieczności mego wniosku, jednak muszę z góry reagować na ewentualne pytanie, czy od tego czasu stan funduszów m. Lwowa nie zmienił się o tyle na lepszy, że dziś może Lwów tego nie potrzebowałby. Owóż, gdyby się znalazł ktoś tak naiwny, któryby miał tego rodzaju mniemanie, to uważam za mój obowiązek to marzenie rozwiać niniejszem i oświadczam, że nietylko stan funduszów m. Lwowa od kilku lat wcale nie zmienił się na lepszy, ale przeciwnie, na gorszy i jest obecnie niepomyślniejszy. A nie jest to objaw odosobniony, jest to objaw występujący jednolicie we wszystkich większych gminach miejskich. Zwracam uwagę, że przyczyną tego objawu jest fakt, iż tempo wymagań, które państwo i kraj i społeczeństwo stosują do gmin, postępuje w mierze nierównej z rozwojem miast samych i z rozwojem ich funduszów i dochodów. Jeżeli przytoczę takie cyfry, że w r. 1895 Lwów na cele oświaty wydawał 684.000 kor. rocznie, a w r. 1903 rubryka ta przedstawia się już 1,300.000 K zaś w r. 1904 — 1,455.000 kor. a w preliminarzu na r. 1905 jest koron 1,565.000 to macie panowie dowód, jak zastraszająco postępują wydatki, z których z natury rzeczy nie można absolutnie nic okroić, gdyż na cele oswiaty i szkolnictwa stolica kraju absolutnie skąpić nie może — w miarę zaś wzrostu tych wydatków i innych wzrost dochodów wcale nie postępuje.

Przy preliminowaniu ostatnich 3 budżetów byliśmy zmuszeni wykreślić z budżetu preliminarze naszych najniezbędniejszych wydatków na nowe drogi, nowe bruki, na czyszczenie ulic, kładzenie krawężników, szutrowanie, a co najważniejsza musieliśmy nietylko wykreślić, ale wprost zastanowić dalsze wydatki na tak niezbędną rzecz jak kanalizacyę, ażeby umożlizić równowagę budżetową. Pomimo tych skreśleń byliśmy zmuszeni w ostatnim roku podwyższyć podatek gminny czynszowy ku wielkiemu niezadowoleniu ludności i to zupełnie uzasadnionemu. Dlatego też miasto, ażeby podołać swoim zadaniom wobec dobroczynności i innych kulturnych, społecznych i sanitarnych zadań — nie jest w stanie czerpać z własnych dochodów, nie może podnosić dalej podatku gminnego czynszowego i dodatku i musi szukać tego rodzaju źródeł dochodu, któreby nie były tak uciążliwe jak podwyższenie podatku i dodatku czynszowego, bo szłoby nad siły mieszkańców i tak już nadzwyczaj obarczonych. Dlatego Lwów od lat kilkunastu prosi o wprowadzenie taks od spadków, jako rzeczy najmniej obciążającej ogół mieszkańców stolicy, bo wiadomo, że jest uświęconą tradycyą, że szczególniej zamożniejsze rodziny obejmując spadek zwykle przeznaczają pewną sumę na ubogich miasta, gdzie zmarły żył. Niestety zwyczaj ten nie jest praktykowany przez wszystkich tylko ogranicza się do szlachetniejszych. Niech ten zwyczaj chwalebny będzie uświęcony ustawą, unormowaną wnioskiem, który przedkładam. Celem jego jest wzmocnienie funduszu ubogich. Osiągnęły je inne miasta, jak Wiedeń, Praga, Graz, Tryest, a w ostatnim czasie i Kraków poszedł za naszym przykładem i ten sam wniosek tu przedstawia.

Z tych powodów polecam go Wysokiej Izbie a pod względem formalnym wnoszę, ażeby tak samo, jak przedłożenie dotyczące taks od spadków na rzecz m. Krakowa i ten mój wniosek przekazany był komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku p. Małachowskiego do komisyi administracyjnej zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta).*

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie Rady powiatowej w Podhajcach z dnia 29. marca b. r. Wydział po-

wiatowy wniósł prośbę do Wydriału krajowego o wyjednanie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Wspomniana droga została zbudowana w ostatnich latach według planów przyjętych przez Wydział krajowy. Jej długość wynosi 16·5 km., szerokość w koronie 7 m. i pokładu szutrowego 4 m. Na niej znajduje się 19 przepustów i 3 większe mosty drewniane, zbudowane na Złotej Lipie. Jeden z nich ma 13 m. światła, drugi 15 m. i trzeci 35 m.

Wszystkie trzy są leżajowe o belkach wzmocnionych. Koszt budowy tej drogi wynosi około 150.000 K, z czego pokrył fundusz powiatowy 60% i fundusz krajowy 40%.

Koszt utrzymania 1 km. oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 700 K zatem. 16·5 km. 15.700 K.

Część tych wydatków miałaby być pokrytą dochodami z myt, skąd można uzyskać rocznie około 4.600 K.

Reprezentacya powiatowa prosi o zezwolenie na pobór opłat mytniczych przy dwóch rogatkach, mianowicie: w Holendrach myta drogowego i w Litwinowie myta mostowego — na obu według najniższej taryfy, przyjętej dla dróg krajowych.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Bożyków Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19., 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (Dz. u. k. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy w Holendrach jako drogowego i w Litwinowie jako mostowego a to na obu rogatkach według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski** *(czyta)*.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Podhajcach dla połączenia tamtejszego powiatu z koleją żelazną Halicz-Ostrów-Tarnopol podjęła przed dziesięcioma laty budowę drogi gminnej I. klasy Podhajce-Denysów i doprowadziwszy ją do dziesiątego kilometra, uzyskała dla tej przestrzeni uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 25. listopada 1897 (Dz. u. kr. Nr. 75) koncesyę na pobór myta przez 5 lat na jednej rogatce.

Przed upływem tego okresu Rada powiatowa nie postarała się o przedłużenie koncesyi, wobec czego ona obecnie już zgasła. Uchwałą z dnia 29. marca b. r. postanowiła Rada powiatowa starać się o nową koncesyę. W tym celu Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego.

Droga Podhajce-Denysów wynosi 31 km. i dotąd już została zbudowana na przestrzeni 28 km.

Szerokość drogi w koronie wynosi 7 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m.

Mosty i przepusty są betonowe, a tylko jeden przepust jest drewniany.

Budowa została przeprowadzona według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Koszt budowy wynosi przeszło 200.000 K, które pokrył po połowie fundusz krajowy i fundusz powiatowy.

Roczne utrzymanie 1 km. oblicza Wydział powiatowy przeciętnie na 700 K, czyli 28 km. na 19.600 K.

Wydatek ten dotąd pokrywał powiat z powyższego myta i z dodatków do podatków bezpośrednich.

Obecnie prosi reprezentacya powiatowa o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych na dwóch rogatkach, mianowicie:

W Zahajcach według taryfy II. klasy i w Rakowcu według taryfy I. kl.

Z tych myt spodziewa się mieć rocznie 4.000 K dochodu.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Podhajce-Denysów Wydziałowi powiatowemu w Podhajcach jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897. (dz. u. kr. Nr. 43.) przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach według następującego wymiaru:

I. w Zahajcach:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (Ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

II. w Rakowcu:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h;

Konie, woły, krowy, muły osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca szłonek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta)*:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Wysoki Sejmie!

Na podstawie uchwały Rady powiatowej w Żółkwi z dnia 20. stycznia 1896. przystąpił Wydział powiatowy do budowy drogi gminnej I. klazy Żółkiew-Kamionka strumiłowa w kierunku od Żółkwi i doprowadził tę budowę w roku bieżącym w nieprzerwanej długości na przestrzeni 14·8 km.

Droga prowadzi przez Błyszczywody i Dzibułki ku Herowcowi i jest zbudowana według zasad technicznych na podstawie planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Koszta budowy wynoszą ogółem 158.235 K. z których 60% pokrył fundusz powiatowy zaś 40% fundusz krajowy.

Utrzymanie drogi wynosić będzie według obecnego stanu rzeczy rocznie przeszło 6.600 K. na których pokrycie Reprezentacya powiatowa nie ma żadnych funduszów, zaś pokrycie tego wydatku przez podniesienie dodatków do podatków uważa Reprezentacya powiatowa za niemożliwe wobec bardzo znacznych ciężarów, przez ludność ponoszonych.

Reprezentacya powiatowa prosi o udzielenie na ten cel koncesyi mytniczej.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem tej koncesyi z taryfą II. klasy obowiązującą na drogach krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Żółkiew-Kamionka strumiłowa Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków przewidzianych w §§. 19., 25. i 26. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32. tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Wybór uzupełniający jednego członka komisyi gospodarstwa krajowego.

Do skrutynium zapraszam posłów pp. Adama Skrzyńskiego, Agopsowicza i rektora Syroczyńskiego. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*).

Ponieważ następny punkt porządku dziennego wywoła dłuższą dyskusyę, a na popołudniu zwołane są posiedzenia komisyi, przeto zamierzam w tej chwili przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przed tem jednak proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Nahlacze wnesenie

posła Mohylnyckoho i tow. w sprawi udiłenia bezpoworotnoji zapomohy pohorilciam seła Załypie, powita Rohatyńskoho.

Dnia 1. żowtnia s. r. wybuch w hromadi Załypie, powita Rohatyńskoho, ohoń, kotryj znyszczyw 33. hospodarstw, s. j. tak wsi budynky jak i ciłyj sehoricznyj dobutok. Pomiż pohorilciamy sut' i taki, kotri wże tamtoho roku pohoriły i wybudowanie ich osel buło w chwyły teperiszuoho ich pożaru w stadium dokinczenia. Szkoda wynosyt' po nad 30.000 K, a ubezpeczenych wid ohnia buło zowsim ne mnoho. Potribna je pomicz nahła a wydatna. Suprotyw toho pidpysani prosiat;

Wysokyj Sojm zwołyt' powysszym pohorylciam wydatnijszu zapomohu prynajmencze 6.000 K bezprowołoczno udiłyty.

Mohylnyckyj
wneskodatel.

Bohaczewskyj, Szajer, Ołesnyckyj, Szwed, Mazykewycz, Barabasz, Ostapczuk, Abrahamowicz, Filip Włodek, Stapiński, Potoczek, Korol, Skołyszewski, Effynowycz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

Sprawa jest o stilko nahła, poneże pohoriły lude, kotri mynuwszoho roku zistały ditkneni pożarom, a bilsze jak połowa tych ludej ne buła zaasekurowana. Dlatoho pryjstie z pomoczeju tym pohorilciam jest koneczne.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość wniosku została uznana. Pod względem formalnym wnosi p. Mogilnicki o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dla zabezpieczenia dobrego wykonania i utrzymywania robót inżynierskich i większych budowli w kraju —

1. przedłożył Sejmowi projekt noweli do ustawy gminnej dla trzydziestu miast, któryby zawierał postanowienie, aby tylko ukwalifikowani inżynierowie mogli być mianowani technicznymi urzędnikami tych miast,

2. wezwał Wydziały powiatowe, by posady inżynierów w swych biurach obsadzały siłami technicznemi z inżynierską kwalifikacyą i nie udzielał subwencyi na budowle publiczne w powiatach, nie mających ukwalifikowanych inżynierów, o ile brak ich nie może być czasowo zastąpiony pomocą techniczną udzieloną z Wydziału krajowego, do kierownictwa subwencyonowanej budowli.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Syroczyński w. r.

Albin Rayski, Merunowicz, Tarnawski, Maryewski, Małachowski, Głąbiński, Wiśniewski, Tomaszewski, Michalski, Rutowski, Huza Loewenstein, Jabłoński, Jahl, Wurst.

Wniosek.

Wedle obowiązujących przepisów dla gimnazyów są celujący uczniowie uwolnieni przy egzaminie dojrzałości od egzaminowania niektórych przedmiotów, mianowicie z historyi i fizyki. Ulga ta jest zupełnie uzasadnioną, albowiem zadaniem egzaminu dojrzałości nie jest obciążanie pamięci uczniów i wyczerpywanie ich sił, lecz przekonanie się, czy uczeń przyswoił sobie ogólne najważniejsze wiadomości w zakresie poszczególnych gałęzi wiedzy. Tego słusznego przepisu nie wprowadzono niestety dotychczas w życie dla uczenic, zdających egzamn dojrzałości.

Podpisani wnoszą tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby uczenicom, które wykażą się świadectwami celującemi z 7-ej i 8-ej klasy gimnazyalnej przyznał te same ułatwienia przy egzaminie dojrzałości, jakie służą celującym uczniom gimnazyalnym i aby w tym duchu zmodyfikował rozporz. minist. z dnia 9. marca 1896 l. 1.966.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Głąbiński w. r.

Wł. Wiktor Czaykowski, L. Cieński, Cielecki, Kl Dzieduszycki, Merunowicz, Czartoryski, Abrahamowicz, Stapiński, Vayhinger, Moysa, Ap. Jaworski, Piniński, A. Skrzyński, St. Jędrzejowicz, Traczewski, Lityński, Gorayski, Jan Szeptycki, Kolischer, Rudrof, Baworowski, Wład. Kraiński, Laskowski, Tyszkowski, Żardecki, Wład. Jaworski, Federowicz, Hupka, Wodzicki, Korol, M. Urbański, A. Lubomirski, Bobrzyński, Garapich, Bal, Z. Skrzyński, Niezabitowski, W Dzieduszycki, Gołuchowski, Horodyski, J. Urbański, Tyszkowski, Vivien, Rotter.

Wniosek.

Zważywszy, iż ostatnia klęska posuchy zadała ludności tutejszego powiatu Bialskiego cios straszliwy, gdyż prócz żyta wszelkie inne plony od posuchy kompletnie przepadły, przez co chów inwentarza żywego tak bydła rogatego jako i trzody chlewnej oraz koni do pracy pociągowej jest zagrożony.

Zważywszy, iż rok 1902 zniszczył nadzwyczajnie powiat Bialski nie tylko przez wylew wód i długotrwałą słotę ale i przez nadzwyczajne gradobicie na co pomimo stosownego wniosku ze strony podpisanego o kwotę 200.000 K. nie otrzymano na ratunek i zapomogi, zaledwie 12.000 K., przez co dotknięta ludność powiatu wielce się zadłużyła, dlatego podpisany wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Wzywa się rząd, aby dla powiatu Bialskiego z powodu nadzwyczajnej klęski elementarnej przyznano z kasy funduszu zapomogowego. kwotę 200.000 K. celem pokrycia wszystkich próśb, jakie o zapomogi do Wydziału Rady powiatowej i c. k. Starostwa w Białej od poszkodowanych celem zakupna paszy dla inwentarza żywego wpływać będą.

Wzywa się rząd, aby w tym celu jak największą ilość soli bydlęcej bezpłatnie

dla hodowców rozdał, prócz tego zniżył ceny taryf kolejowych od przewozu paszy.

We Lwowie, dnia 6. października 1904.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.

Ostapczuk, L. Cieński, Ochrymowicz, Szajer, F. Włodek, Krempa, Bojko, Łazarski, Szwed, Szponder, Stapiński, Potoczek, Wilczkiewicz, Barabasz.

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa państwowa z dnia 12. lipca 1896. Dz. p. p. Nr. 118. o odpisywaniu podatku gruntowego z powodu uszkodzenia plonu wskutek wydarzeń żywiołowych, dla swego wadliwego tłómaczenia i w razie potrzeby zastosowania nie przynosi rolnikom żadnej korzyści;

zważywszy dalej, że klęski elementarne nawiedzają prawie co roku kraj nasz i narażają rolników naszych i wszystkich posiadaczy ziemskich na nieobliczone szkody i straty, a rzeczony opust podatkowy nie stoi w żadnej mierze z odszkodowaniem strat, jakie każdy właściciel ziemi ponosić musi:

zważywszy wreszcie, że dla zapobieżenia tym klęskom co roku się powtarzającym nikt granicy położyć nie może, że te od czasu do czasu i tak powtarzać się będą, a fundusze tak rządowe jako i krajowe w żadnej mierze na przyszłość strat tych pokryć nie potrafią, dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wzywa się c. k. Rząd, by ustawę państwową z dnia 12. lipca 1896, Dz. p. p. Nr. 118. w zastosowaniu dla kraju koronnego Galicyi w całości zniósł, a na to miejsce przyszedł z nową ustawą, wedle której każdy opodatkowany kontrybuent byłby obowiązany w podatku gruntowym płacić pewien procent od podatków stałych specyalnie na cel szkód elementarnych;

II. C. k. Rząd byłby obowiązany co roku bez względu na wynikłe szkody elementarne wstawiać do budżetu państwowego dla Galicyi pewien roczny ryczałt;

III. Tak samo Wydział krajowy opłacałby na ten cel z funduszów krajowych pewną stałą roczną kwotę odpowiadającą przynajmniej dzisiejszych udzielanych na ten cel bezzwrotnych zapomóg, w razie wydarzonej klęski poszkodowany posiadacz gruntu bez względu na jego rozmiar po sumiennym oszacowaniu szkody, otrzymałby z tego funduszu nie opust podatkowy, ale przynajmniej połowę faktycznej szkody, lub stosownie do wysokości istniejącego na ten cel funduszu zebranego.

We Lwowie, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.

Ostapczuk, Szwed, Stojałowski, Sala, Bojko, Leszek Cieński, Skołyszewski, Fillip Włodek, Cielecki, Szajer, Stapiński, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Potoczek, Żardecki, Bohaczewski, Ochrymowicz, Huryk, Oleśnicki, Łazarski.

Wniosek

w sprawie zmiany §. 12. ust. kraj. z dnia 15. sierpnia 1866 o konkurencyi parafialnej.

Z uwagi, że organiści i dyaki w obecnej dobie nie mają stałego utrzymania i zabezpieczenia i że w wielu parafiach cierpią niedostatek,

z uwagi, że kilkakrotnie już czy to drogą petycyj do Sejmu, czy przez Najprz. Konsystorze prosili o uregulowanie poborów służbowych — dalej

z uwagi, że §. 12. odnośnej ustawy kraj. złączył sprawę utrzymania organistów ze sprawą pokrycia potrzeb, z odprawieniem liturgii połączonych — wskutek czego stało się, że fundusz ten w wielu parafiach z powodu lokalnych trudności przy zbieraniu — niepłynny — sprawia, iż organiści faktycznie żadnej stałej płacy nie mają — nareszcie

z uwagi, że i Wydział krajowy w projektowanej przez siebie zmianie §. 12. — ustawy cytowanej — także nie odłączył funduszu na potrzeby liturgiczne, od funduszu dla wynagradzania organistów i przez to cała nadzieja polepszenia bytu organistów może spełznąć na niczem,

podpisani stawiają wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Paragraf 12. ust. kraj. o konkurencyi kościelnej w dotychczasowem brzmieniu znosi się, natomiast obowiązywać ma następujące postanowienie:

§. 12. »Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jako też na utrzymanie sług kościelnych — z wyjątkiem organistów, względnie dyaków — należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł, oznaczonych w §. 1. ust. z dnia 15. sierpnia 1866 i w §. 2. z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 dz. u. p. — O ile te wydatki nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma rządca kościoła, sprawujący duszpasterstwo na pokrycie tych kosztów od parafian ryczałt nie przewyższający rocznie kwotę 200 K.

§. 12a) Płaca organisty lub dyaka przy kościołach parafialnych i filialnych wynosi rocznie po wsiach najmniej 240 K, po miastach najmniej 300 K. Na tę płacę składają się: a) czysty dochód katastralny z gruntów, przeznaczonych na utrzymanie organisty lub dyaka; b) czynsze z budynków, przeznaczonych na utrzymanie organisty, z wyjątkiem domu przeznaczonego na jego mieszkanie, w rzeczywistej wysokości, po odtrąceniu ustawowej kwoty na utrzymanie i amortyzacyą; c) dochód z kapitałów i praw użytecznych, stanowiących dotacyę organisty: d) stałe renty i daniny w pieniądzach i naturaliach, o ile one się opierają na tytule prawnym po strąceniu 10% wartości danin w naturaliach na koszta ich ściągnięcia. — Od powyższych dochodów potrącić należy wszystkie podatki monarsze, krajowe i gminne, oraz należytość ekwiwalentową.

§. 12b) Dochody nie oparte na tytule prawnym, zwyczajowe, jak kolendy, petyty, kartkowe i t. p., tudzież dochody tzw. kościelne, z okazyj funkcyj kościelnych lub za granie podczas Mszy św. nie zaliczają się do stałego utrzymania organisty lub dyaka.

§. 12c) O ile wyżej wymienione źródła nie wystarczają na pokrycie stałej najniższej płacy organisty w rocznych 240, względnie 300 koronach, są obowiązani dopełnić ją ci, na których według ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896 ciąży obowiązek utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

§. 12d) Komitet kościelny obliczy wysokość czystego dochodu z wyżej wyszczególnionych źródeł, oznaczy brakującą kwotę do stałej płacy organisty, a określoną w §. 12a), rozłoży ją na strony konkurujące w myśl postanowień ustaw z 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896, — i zajmie się jej ściągnięciem, które w razie sporu stron konkurujących ma nastąpić w drodze egzekucyi politycznej.

§. 12e) Wypłata stałej płacy organistowskiej nastąpi za pośrednictwem rządcy kościoła i za nieostęplowanym kwitem corocznie w dwu równych ratach z końcem czerwca i z końcem grudnia z dołu.

§. 12f) Określona przez komitet kościelny kwota ma być uważana jako stały ryczałt na utrzymanie organisty lub dyaka przez lat sześć; po upływie sześciu lat komitet uzna, czy oznaczony na lat sześć ryczałt jest wystarczający, względnie poweźmie nową uchwałę co do wysokości ryczałtu w granicach §. 12a).

§. 12g) Przeciw orzeczeniu komitetu parafialnego przysługuje stronom prawo rekursu do c. k. Starostwa w 14 dniach — a przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w przeciągu 30 dni prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa, które po porozumieniu się z kompetentną władzą dyecezyalną wyda orzeczenie, od którego nie przysługuje prawo rekursu.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Wnioskodawca:
Ks. Wilczkiewicz w. r.

Szwed, F. Włodek, Federowicz, Potoczek, Bednarski, Skołyszewski, Huza, Merunowicz, Vayhinger, Tarnawski, Rotter, Jabłoński, Kramarczyk, Dr. Łazarski.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków jak również 11 innych umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Interpelacya

do Pana Komisarza rządowego.

W numerze 40 czasopisma „Szkoła“ organu Towarzystwa pegogicznego z dnia 1. paźdz 1904, pojawił się artykuł p. t.: „Karygodna swawola“ przedstawiający postępowanie inspektora szkolnego w Gorlicach ks. Dutkiewicza przy wyborze reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w ten sposób, iż jeżeliby fakty w tym artykule opisane były prawdziwe to stanowiłoby wprost karygodne na potępienie zasługujące nadużycia ze strony rzeczonego inspektora

Podpisani zapytują, czy c. k. Władze szkolne wdrożyły z tego powodu dochodzenia i w razie stwierdzenia tych nadużyć, jakie poczyniły zarządzenia celem pociągnięcia win-

nego do odpowiedzialności i zapobieżenia tego rodzaju nadużyciom na przyszłość.

Małachowski.

Tarnawski, Jabłoński, Żardecki, Maryewski, Vayhinger, Czartoryski, Laskowski, Adam Skrzyński, Stapiński, Hupka, Rayski, Tomaszewski, Maiss, Wurst, Rotter, Rutowski, Wiśniewski, Łazarski, Huza, Michalski, Loewenstein, Płocki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej.

Wedle przepisu art. 7. z dnia 24. kwietnia 1894. Nr. 49. Dz. ust. krajowych nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpośrednich opłacanych w gminie na rzecz szkoły ludowej pokrywać ma fundusz krajowy szkolny.

Niestety, ustawa na papierze, a przepis ustawy od czasu wydania t. j. od lat 10-ciu nie jest wykonany, gdyż gminy z małym wyjątkiem prawie wszystkie w kraju opłacają jeszcze dotychczas na rzecz szkół ludowych wyżej 10% nadwyżkę.

Oczywiście, że to postępowanie jest krzywdzącem przeciążone różnorodnymi wydatkami gminy.

Na dowód tego warto przytoczyć fakt wykazowy 34 gmin powiatu mieleckiego, które opłacały w roku 1903 na preliminarz szkolny więcej, jak to art. 7 ust. z dnia 24. kwietnia 1894 dz. ust. krajowych Nr. 49 przepisuje nie licząc mniejszych nadpłat:

Gmina	Gmina opłaca podatków bezpośrednich K h.	10% na preliminarz wynosi K h.	Gmina zapłaciła na preliminarz K h.	Zapłaciła więcej w r. 1903 K h.	Zapłaciła więcej w r. 1904 K h.
Babula	458 46	45 85	94 04	49 19	— —
Błonie	750 22	75 51	89 76	14 25	14 25
Borowa	2141 04	214 10	244 05	29 95	—
Borki nizińskie	854 36	85 44	101 30	15 86	21 66
Breń osuchowski	1462 —	146 20	316 91	170 71	160 64
Chrząstów	1124 91	112 49	249 86	137 37	39 84
Czajkowa	979 10	97 91	154 26	56 35	156 15
Cyranka	1038 74	103 87	190 44	86 57	93 13
Czermin	1977 21	197 72	375 96	178 24	178 45
Dąbrówka wisłocka	1496 97	149 70	256 40	106 70	56 79
Dulcza wielka	2700 14	270 10	324 —	53 99	— —
Grochowe	1392 90	138 29	302 —	163 71	173 93
Izbiska	1454 42	145 42	340 83	195 41	194 47
Josefsdorf	432 14	43 21	105 47	62 26	9 —
Kawenczyn	923 85	92 38	171 66	79 28	73 26
Łysaków	1030 41	103 04	179 21	76 17	75 52
Mielec	14596 26	1459 62	2142 98	683 36	564 71
Piechoty	572 92	57 29	117 61	60 32	— —
Pławo	1744 73	174 47	283 33	108 86	61 59
Przecław	1883 79	188 38	222 60	34 22	34 22
Podole	1261 38	126 14	137 19	11 05	11 05
Radomysl	8222 03	822 20	1742 21	920 01	874 98
Schönanger	1169 64	116 96	207 74	90 78	180 26
Szafranów	519 85	51 98	100 94	48 96	48 68
Puszów narodowy	2094 46	209 45	263 34	53 89	94 77
Trzciana	1981 59	198 16	340 50	142 34	140 99
Wadowice dolne	1222 72	122 27	205 10	82 83	125 21
Wadowice górne	1561 76	156 18	294 —	137 82	204 33
Wampierzów	2555 46	255 55	716 64	461 09	461 51

Gmina	Gmina opłaca podatków bezpośrednich K h.	10% na preliminarz wynosi K h.	Gmina zapłaciła na preliminarz K h.	Zapłaciła więcej w r. 1903 K h.	Zapłaciła więcej w r. 1904 K h.
Wulka dulecka . .	540 18	54 01	154 75	100 74	104 17
Zdziarzec . . .	1598 03	159 80	177 70	17 90	249 58
Złotniki . . .	1468 96	146 90	235 81	88 91	61 42
Wola pławska . .	1084 46	108 44	— —	— —	221 56
Wola wadowska .	2683 22	268 32	559 05	290 73	335 32
Razem .				4809 82	5021 89

Zapłaciły tedy gminy wykazane za rok 1903. 4.809 K 82 h., za rok 1904, 5.021 K 89 h. razem za dwa lata 9.831 K 71 h., które jest obowiązany fundusz szkolny w myśl ustaw zasadniczych dopłacić, nie licząc mniejszych nadpłat, jak to powyżej nadmieniono, a które zostały przez resztę niewykazanych gmin powiatu mieleckiego za te 2 lata spłacone.

Wobec tego zapytują podpisani Wysoki c. k. Rząd:

1) Czy Mu jest wiadomem o niewykonywaniu ustaw szkolnych przez organa dotyczące u nas w kraju w ogóle, a w powiecie mieleckim szczególnie?

2) Co zamyśla uczynić, ażeby zastosowano się do przepisów z dnia 24. kwietnia 1894 Nr. 49 Dz. u. kr. art. 7 i nadwyżkę przenoszącą 10% podatków bezpośrednich opłacanych w gminach na rzecz szkół ludowych pokrywał fundusz krajowy szkolny?

3) Czy nie uznaje za stosowne, ażeby gminom wykazanym powiatu mieleckiego i niewykazanym nadpłatę od roku 1894 tj. za 10 lat zwrócono?

4) Czy wreszcie nie raczy c. k. Wysoki Rząd zawezwać wszystkie Rady szkolne okręgowe w kraju o ile i gdzie tego potrzeba do dopilnowania tej czynności, by ustawie stało się zadość?

Lwów dnia 6. października 1904.

Krempa.

Stapiński, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Szwed, Staruch, Korol, Mazikiewicz, Oleśnicki, Bohaczewski, Effinowicz, Mogilnicki, Ostapczuk, Barabasz, Filip, Włodek, Bojko.

Interpelacya

posłów Filipa Włodka i towarzyszy do JW. Pana Komisarza rządowego, w sprawie wyeliminowania nazwy „Saybusch".

Tylokrotnie poruszona sprawa wyeliminowania nazwy „Saybusch", sprawa, która uzyskała już przed paru laty uchwałę naszego Sejmu, nie została dotychczas, pomimo ciągłych upominań się o to, załatwioną; a co więcej, Władze miejscowe, jakby na ironię, używają obecnie stampilii z tekstem niemieckim i z podpisem miejscowości „Saybusch". Takich stampilii używa Starostwo, Sąd, Urząd podatkowy i Poczta.

Wobec tego wprost lekceważenia sobie Rządu uchwał Sejmu, podpisani zapytują:

czy i kiedy Wysoki Rząd uchwałę sejmową wykona i natychmiast zarządzi usunięcie stampilii niemieckich z napisem „Saybusch".

Lwów dnia 8. października 1904.

Filip Włodek
Interpelant

Barabasz, Mazikiewicz, Skołyszewski, Stapiński, Szponder, Bojko, Effinowicz, Ostapczuk, Krempa, Wilczkiewicz, Korol, Staruch, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow.

do JW. Pana Komisarza rządowego,

w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto-dochodowego Maciejowi Warzesze, włościaninowi w Jodłowej pow. Pilzno.

Aktem notaryalnym z dnia 16. września 1903, zapisał Maciej Warzecha w Jodłowej pow. Pilzno realność swoją tamże, synom swoim Michałowi i Stanisławowi Warzechom. Wpis tego aktu do ksiąg gruntowych, jak świadczy wyciąg hipot. l. 474/3 ks. grunt. sądu pow. w Brzostku, został uskuteczniony także jeszcze w r. 1903. Maciej Warzecha zatrzymał dla siebie tylko 6 morgów gruntu, na dożywocie i to też stanowi

jego cały majątek. C. k. Starostwo w Pilźnie, mimo uczynionego ustnie i pisemnie przedstawienia o faktycznym stanie rzeczy, wymierzyło Maciejowi Warzesze podatek osobistodochodowy w kwocie 24 K, a nakazem płatniczym z dnia 28. czerwca 1904 Nr. reg. 50, poleciło kwotę 12 K, jako należytość za I. półrocze 1904 r. przymusowo ściągnąć.

Zapytujemy JW. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy zechce natychmiast zbadać ten fakt i stwierdziwszy przedstawiony tu stan rzeczy zarządzić, co należy, aby ten, nieprawnie nałożony na Macieja Warzechę podatek, został odpisany także za rok 1904.

2) Czy zechce c. k. Rząd nakazać swoim organom podatkowym, aby podobnie błędnymi przypisami podatków, nie narażały stanu włościańskiego na straty i rekursy, bo już i tak lud dźwiga ledwie nadmierne ciężary.

Lwów dnia 8. października 1904.

Filip Włodek
Interpelant.

Skołyszewski, Fr. Krempa, Stapiński, Oleśnicki, Bojko, Korol, Szponder, Ostapczuk, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Effinowicz.

Interpelacya

Do Jaśnie Wielmożnego Panu Komisarza Rządowego we Lwowie.

Niesłychane, a wprost niezrozumiałe postępowanie Rządu, w sprawie regulacyi małej Wisły w powiecie Bialskim, zmuszają niżej podpisanego, do wniesienia niniejszego zażalenia.

Mniej więcej od lat 10 jest mowa o regulacyi Wisły w powiecie Bialskim. Liczne komisye, zdjęcia projektów w czasie tym wykonano, a nareszcie przed 4 laty, została znaczna kwota w parlamencie Wiedeńskim na ten cel uchwaloną, lecz pomimo tych wszystkich prac i zabiegów, do dnia dzisiejszego nawet do wywłaszczenia, a tem mniej do robót regulacyjnych nie przystąpiono.

Wiadomo przecie wszystkim, jakie szkody wciągu dwuch lat ostatnich, tj. w r. 1902 i 1903, przez wylew wód rzeka Wisła w powiecie Bialskim zrządziła, dosyć powiedzieć, że w jednym roku 1903 wylała 5 razy Rzecz naturalna, że podobne wylewy, niesłychane szkody poczyniły. Szkody nadzwyczajne, spowodowane wylewyami, nie zostały bez skutku, albowiem prócz ogólnej biedy, ludność dotknięta powodzią spodziewała się, że w r. 1903 roboty regulacyjne około Wisły zostaną rozpoczęte, że w skutek tego zarobek będzie możliwy, przez co, przynajmniej skromne utrzymanie dla poszkodowanych wodą, będzie zapewnione.

Do dania tegoż zarobku, był Wysoki Rząd różnemi relacyami i uchwałami Wysokiego Sejmu z r. 1903 zobowiązany, a przy licznych audyencyach przedstawicieli tegoż powiatu, z tytułu dania ludziom zarobku. Reprezentanci Wysokiego Rządu do tego się moralnie zobowiązali, lecz dzięki samym obietnicom, w praktyce nic a nic nie zrobili. Regulacya dla różnych błahych formalności, rozpoczęta wcale nie została, ludność więc dotknięta szkodą, a nie mogąca się doczekać zarobku nad Wisłą, wyemigrowała po części do Ameryki, a po części do Prus za robotą, gdzie wobec przepełnienia szuknjących pracy, popadła w gorszą jeszcze nędzę.

Ale powie tutaj Pan Komisarz Rządowy, że całemu opóźnieniu rozpoczęcia robót, winien jest pograniczny Rząd Pruski, gdyż on, rzekomo, stawia różne przeszkody, jako sąsiad graniczny. Tymczasem o ile podpisanemu, jako mieszkającemu na pograniczu Galicyi, a interesującemu się wielce tą sprawą dobrze wiadomo, Rząd Pruski, który w ostanich latach stawiał wprawdzie różne trudności, dzisiaj, a szczególnie w r. 1904 najzgodniej życzył sobie jak najrychlejszego rozpoczęcia robót regulacyjnych i oczekuje ich z niecierpliwością, gdyż tak samo chce dać przez to zarobek poszkodowanym po swojej stronie Wisły, jako rzeki granicznej.

Gdy zaś ale tak pojedynczy właściciele gruntów nadbrzeżnych, jakoteż całe gminy tak z galicyjskiej, jakoteż pruskiej strony, regulacyi w żaden sposób doczekać się nie mogą, a każdy chce się zabezpieczyć na własną rękę przed spodziewanymi wylewami na lata przyszłe, dlatego buduje każdy wały ochronne na własną rękę, bez żadnych technicznych względów i powstaje wskutek tego nad rzeką Wisłą tak zwana »wojna groblowa», która doprowadza do wielkich ekscesów, bitek, skarg, oględzin komisyjnych i procesów sądowych, prócz tego z takiej dzikiej budowy wałów ochronnych nietylko nie odnosi się żadnej korzyści, ale owszem naraża przy nowych wylewach na jeszcze większe szkody, gdyż w wielu miejscach tamuje się konieczny szerszy odpływ wody, przez co wytwarza się nowe koryta i łożyska rzeki, o czem przekonała się na miejscu w roku bieżącym komisya internacyonalna,

lecz mimo to nic dla przyspieszenia rozpoczęcia robót nie uczyniła.

Walka, jaka istniała pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Prusami, co do wysokości wałów, doszła już podobno do zupełnego porozumienia, a gdyby jednak w tym względzie zachodziły sprzeczności pomiędzy c. k. Namiestnictwem a Wydziałem krajowym, na tle może ambicyi p. p. inżynierów, to powinny bezwarunkowo być już usunięte.

Dalej zachodzi podobno w tym kierunku kwestya pokrycia kosztów regulacyi, że kraj ma konkurować swoją częścią do tej repartycyi. Z tego powodu podpisany przypomina uchwałę Wysokiego Sejmu z 4-go maja 1900 roku, gdzie na wniosek podpisanego komisya Gospodarstwa krajowego przedłożyła wniosek:

«Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w jak najkrótszym czasie poprowadził obwałowanie prawego brzegu granicznej Wisły pomiędzy ujściem Białki i Przemszy w powiecie Bialskim, kosztem c. k. Skarbu (po myśli cesarskiego rozp. z d. 30. października 1830), z tych zatem powodów podpisani zapytują:

1) Kiedy nareszcie, mimo tych nadzwyczajnych szkód, jakie mieszkańcy nadbrzeżni w pow. Bialskim nad rzeką Wisłą ponoszą, przystąpi się na prawdę do regulacyi granicznej rzeki Wisły i czy to na pewne z wiosną wczesną r. 1905 rozpoczętem będzie?

2) Czy nie możnaby rozpocząć robót regulacyjnych od Przemszy do Białki, zamiast postanowienia odwrotnego, gdyż o ile wiadomo, Prusacy na regulacyę z góry na dół absolutnie nie pozwolą, wskutek czego znów roboty wstrzymane byłyby.

3) Na jakiej podstawie kraj przyczyniałby się częścią repartycyjną do ponoszenia kosztów, kiedy ces. rozporz. z d. 10. października 1830 wyraźnie mówi, że wszelkie rzeki publiczne, stanowiące granicę Państwową, mają być kosztem c. k. Skarbu obwałowane i uregulowane, a uchwała Wysokiego Sejmu z d. 4. maja 1900, na wniosek posła Kramarczyka, dała wyraz żądaniu temu.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Kramarczyk
Interpelant.

Filip Włodek, Stapiński, Oleśnicki, Barabasz, Huryk, Szwed, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Żardecki, Skołyszewski, Szajer, Łazarski, Michałowski, Maiss, Bojko, Maryewski.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej, powiat Gorlice.

Dnia 26. kwietnia 1904 odbyły się wybory rady gminnej w Głębokiej powiatu gorlickiego. Dawny wójt, niezadowolony z wyniku wyborów, wniósł protest i dotychczas wszystko na tem stanęło, wójt pijak urzęduje choć nie wybrany.

Zapytujemy tedy J. W. Pana Komisarza rządowego, kiedy protest wniesiony przeciw wyborom rady gminnej w Głębokiej, powiat Gorlice będzie nareszcie załatwiony.

Lwów, dnia 8. października 1904.

Interpelujący:
Filip Włodek.

Szajer, Skołyszewski, Stapiński, Bojko, Krempa, Bohaczewski, Wilczkiewicz, Szwed, Oleśnicki, Mazikiewicz, Potoczek, Barabasz, Effinowicz, Ostapczuk, Mogilnicki.

Interpelacya

do c. k. Wysokiego Rządu w sprawie sprzedaży rzeczy religijnych przez żydów.

Dochodzą nas zewsząd z kraju skargi, że żydzi trudnią się u nas sprzepażą rzeczy religijnych katolickich jako to: medalików, krzyżyków, obrazow, szkaplerzy, książeczek do nabożeństwa — a nawet ornatów, monstrancyj, kielichów i t. p. Nie brak u nas także sklepów żydowskich, co dla przynęty chrześcijan mają wywieszone w oknach obrazy świętych, Matki Boskiej i Pana Jezusa. Tego rodzaju pozwalanie żydom na kupczenie świętościami naszej religii katolickiej głęboko obraża uczucia każdego wiernego chrześcijanina katolika.

Zapytujemy Wysoki c. k. Rząd, czy nie zechciałby wydać odpowiedniego rozporządzenia w drodze administracyjnej zabraniającego żydom prowadzenia handlu chrześcijańskimi świętościami i wystawienia obrazów chrześcijańskich dla przynęty w swoich sklepach żydowskich? W końcu, czy Wysoki Rząd nie byłby skłonnym postarać się o to, ażeby to jego rozporządzenie stało się niebawem ustawą państwową obejmującą wszystkie kraje austryackie, a w pierwszym rzędzie nasz chrześcijański kraj Galicyę?

Lwów, dnia 8. października 1904.

Potoczek.

Skołyszewski, Bohaczewski, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Effinowicz, Szajer, Szwed, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Filip Włodek, Hupka, Oleśnicki, Ochrymowicz, Kramarczyk, Mogilnicki.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie wyszynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych.

W kraju naszym jest bardzo niemoralny zwyczaj, zdawna zaprowadzony, pozwalania przedsiębiorcom zakładania i otwierania szynków i karczem w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych. Do tego szynki te i karczmy w przeważnej części posiadają w swoich rękach żydzi, którzy z naszą religią i naszymi odpustami zupełnie się nie liczą — ale nieraz w bezczelny sposób ją profanują. Zapytujemy c. k. Rząd, czy nie byłby łaskaw zabronić wszelkiego rodzaju wyszynków ostrych trunków w pobliżu kościołów i na miejscach odpustowych?

Lwów, dnia 8. października 1904.

St. Potoczek
Interpelant.

Skołyszewski, Korol, Szwed, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szajer, Filip Włodek, Mazikiewicz, Hupka, Szponder, Oleśnicki, Bohaczewski, Barabasz, Mogilnicki, Ostapczuk, Effinowicz, Ochrymowicz.

Sekretarz k.s p. **Mazikiewicz** *(czyta)*.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa posła o. Bohaczewskoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Turi wełykij, powita dołyńskoho.

Dnia 20. weresnia 1904 widbuły sia w Turi wełykij, powita dołyńskoho, wybory nowoji rady hromadskoji, chocz pry uczasty c. k. komisara Starostwa z Dołyny Smolenia z krajnym połomaniem i podoptaniem zakona. Pokrywdżeni 173 wyborci wnesły w prypysanim czasi do c. k. Namistnyctwa protest. Pozajak odnakoż doteperisznyj wijt Pańko Kalicun pubłyczno z toho protestu śmije sia i hrozyt, szczo win sobi czerez 6 lit bez wyboru ciłkom spokijno bude panowaty i rjadyty; pozajak doteperiszna praktyka dotychczasowoho urjadowania Pańka Kalicuna pokazała, szczo taka hroźba może duże łehko sia spownyty, dla toho pidpysani zapytujut', czy hotowe c. k. Namistnyczestwo protest wyborciw hromady Turi wełykoji, jak najskorsze a sprawedływo poriszyty i w toj hromadi prawnyj stan prywernuty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Ostapczuk, Mohylnyckyj, Effynowycz, Szajer, Korol, Skołyszewski, Potoczek, Stapiński, Filip Włodek, Huryk, Staruch, Ołesnyckyj, Mazykewycz, Barabasz.

Interpelacija

do Wysokoho c. k. Prawytelstwa o nadużytiach pry wyborach do rady hrom. w Hałyczy.

W misiaciu weresny b. r. rozpysani były nowi wybory do rady hromadskoi w misti Hałyczy.

Pozajak zachodyła wsiaka prawdopodibnist', szczo pry tych wyborach uwijdut' do rady hromadskoji w znacznim czyśli Rusyny — dla toho protywnyky ich wyboru rozpustyły pered wyborom po misti pohołosku, szczo na żydiwskyj nowyj rik t. j. 10. weresnia 1904 majut' Rusyny rizaty i hrabyty Polakiw i Żydiw w Hałyczy — i podały tuju pohołosku do widomosty c. k. Starostwa w Stanisławowi. W naślidok seho prybuw c. k. Starosta stanisławiwskyj do Hałycza i jak nebud' skonstatowaw na miscy po nad wsiakyj sumniw, szczo taja potworna i czudacka pohołoska ne maje ni krychty prawdy abo prawdopodibnosty za soboju i jest' łysze złobnoju i złoczynnoju wydumkoju, majuczoju na ciły wykłykaty represaliji protyw ruskoji ludnosty, to pomymo toho zaraz prysław do Hałycza komisarja Starostwa, kotryj zmobilizuwaw żandarmeryju, zamknuw lokal towarystwa czytalni „Proświty", w ślid za tym rozpoczały żandarmy patrulowaty po misti i hladity za umymymy wynownykamy namirenoji rizni, — chocz ne buło najmenszych danych na toje, szczob chto bud' pro szczo podibnoho mih nawit' podumaty. Natomist' mymo donesenia, zrobłenoho do c. k. Prokuratoryi derżawnoji w Stanisławowi czerez krużok najpoważnijszych miszczan Hałycza o wykrytie i pokaranie wynownykiw fałszywoji pohołosky — ne zrobłeno dosy w tim napriami niczoho.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy znani sut' c. k. Prawytelstwu fakty powysszi?

2) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo powysszu bezpidstawnu i nepotribnu zowsim akcyju organiw c. k. Starostwa w Stanisławowi i c. k. Żandarmeryi, bezpidstawne zamknenie lokalu czytalni „Proświty“ w Hałyczy i w zahali nadawanie pozoriw prawdywosty pohołości, o kotroji neprawdywosty c. k. Starosta w Stanisławowi na miscy pereświdczyw sia?

3) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo brak wsiakoji akcyi za dla wykrytia i pokarania wynownykiw łożnoji i złoczynnoji pohołosky?

4) Jaki miry predpryjme c. k. Prawytelstwo, szczoby podibnym prowokujuczym i dla bezpieczeństwa prawnoho hroźnym i neoprawdanym z tychże pryczyn represalijam zapobihczy?

Ołesnyckyj
interpelant.

Effynowycz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Bojko, F. Włodek, Krempa, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Szwed, Mazykewycz, Huryk, Stapiński.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa
o zamkneniu sali budynku tow. Nadija w Berežanach.

W siczny 1904 zamknuło c. k. Starostwo powitowe w Berežanach salu w budynku towarystwa zadatkowoho „Nadija“ w Berežanach pid pretekstom nebezpeczeństwa požaru i zaboroneno w nij wsiaki wystawy dramatyczni i zbory — i pozwołeno łysze na mały zibrania w czyśli szczo najbilsze 60 osib. Protyw seho zarjadżenia wnesła dyrekcija towarystwa „Nadija“ rekurs do c. k. Namistnyctwa i wnesła predstawłenie poseredstwom wysłanoji deputacyi do Jeho Eks. Namistnyka — pomymo toho odnak sprawa taja dosy w Namistnyctwi poriszena ne zistała.

Zaborona powyssza c. k. Starostwa w Berežanach jest bezpidstawna i ne maje na ciły zowsim na wzhladi bezpeczeństwa wid ohnia. Sala towarystwa „Nadija“ w Berežanach ne peredstawlaje nijakoji nebezpecznosty z ohladu na ohoń, bo jest położena w parteri, maje czotyry wychody i wełyczezni parterowi nyżko położeni wikna, jest zbudowana ciła z twerdoho materyjału i obnymaje kromi sceny 120 metriw kwadr. prostoru. Szczo ne chodyło tu o nebezpeczeństwo wid ohnia wychodyt' z toho, szczo riwnoczasno uznało Starostwo w Berežanach i salu polskoho Sokoła nedostateczno protyw ohnia zabezpeczenoju i zarjadyło perebudowu — pomymo toho odnak ne zaboronyło dalszoho jeji używania i sala taja używaje na predstawłenia i zbory dalsze bez pereszkody pomymo, szczo zarjadżena Starostwom perebudowa zowsim ne nastupyła.

Z toji neriwnoji miry traktowania sali towarystwa „Nadija“ i polskoho „Sokoła“ wychodyt' jasno, szczo Starostwu w Berežanach rozchodyłoś tut' ne o nebezpeku wid ohnia—a o toje, szczoby spynyty i ubyty weś ruch ruskyj w Berežanach, ruch ruskych instytucyj i towarystw, kotryj koncentruje sia w sały towarystwa „Nadija“ i z toji pryczyny wzywajut pidpysani c. k. Prawytelstwo:

1) szczoby zarjadyło jak najskorsze merytoryczne poriszenie widkłyku towarystwa „Nadija“ w Berežanach protyw zarjadżeniu Starostwa w Berežanach;

2) szczoby z pryczyny bezosnownosty zarjadżenia c. k. Starostwa w Berežanach potiahło tojeż c. k. Starostwo do strohoji otwiczalnosty;

3) szczoby zapobihło widpowidnymy miramy na buducze toho roda sekowaniu ruskych towarystw i instytucyj.

Ołesnyckyj
interpelant.

Effynowycz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Bojko, F. Włodek, Krempa, Staruch, Barabasz, Korol, Szwed, Mazykewycz, Huryk, Stapiński.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa o nadużytiach Starostwa Husiatyńskoho i Prokuratoryji derżawn. w Ternopoły z pryczyny traktowania hr. kat. procesyi w Kopyczyńciach jako zbyhowysko.

W dny 2. czerwnia 1904 łuczyw sia w mistoczku Kopyczyńciach husiatyńskoho powitu fakt dosy w kraju naszim nebuwałyj i neczuwanyj, kotryj do hłubyny potrjas ciłu rusku suspilnist' w kraju, zachytaw osnowy bezpecznosty prawnoji w jeji najdrażływszych toczkach i widniaw narodowy ruskomu resztu wiry w toje, szczo i win żyje pid ochoronoju obowiazujuczych zakoniw.

W tim dny małoś widbuty w Kopyczyńciach poświaczenie fundamentiw pid budynok towarystwa ekonomicznoho „Narodnyj

Dim“ i w tij ciły sprosyw miscewyj komitet czysłenne duchowieństwo i człen iw toho towarystwa z powitu do udiłu w tim torżestwi. Uprawlajucza rada towarystwa zamowyła na toj deń bohosłużenie w parochijalnij cerkwi. Do cerkwy zijszłosia kilka tysiacz narodu z mista i okołyci. Po bohosłużoniu ruszyw z cerkwy na misce budowy kilkatysiacznyj pochid z chrestami, choruhwamy i obrazami, wedenyj 14 świaszczennykami z dekanom Bachtatowskym, miscewym parochom o. Szankowskym i o. Kysilewskym z Krohulcia na czoli, spiwajuczy cerkownu piśniu „Preczystaja Diwo Maty“.

Koły pochid buw w połowyni dorohy do miścia poświaczenia, nenadijno zastupyw jemu dorohu c. k. komisar husiatyńskoho Starostwa Stroka z żandarmamy i krykn uw: „Stać! Nie wolno dalej!“ Potomu wder sia z żandarmamy w seredynu pochodu, i ne znymajuczy szapky, staw kryczaty: „Wzywam rozejść się!“ Ludy zaczały towpyty sia koło komisarja i żandarmiw, ta pytały o pryczynu. A szczo pochid zajmaw bilsze jak kilometr dorohy, a szcze i ułycia w tim miscy jest' krywa, to świaszczennyky neznajuczy o niczim, szły dalsze; czerez te uczynyw sia szcze bilszyj stysk, kryk, i zamiszanie. Tymczasom na samim peredi kilkoch żandarmiw z bagnetamy ne puskajut' procesyji napered. Komisar Stroka jawlaje sia tut' i z odnym żandarmom, roztruczujaczy ludyj i cerkowne bractwo z choruhwamy, kryczyt!: „Ustąp się“! ta hladaje o. Kysilewskoho. Ałe ne znajuczy jeho z łycia, prybihaje do o. Matkowskoho i tysne jemu do ruky zakopertowane pyśmo wid c. k. Starostwa, adresowane do „osib skłykujuczych nadzwyczajni zbory Narodnoho Domu — na ruky o. Kysilewskoho“. O. Matkowskyj odiahnenyj w feloni, robyt' komisarewy uwahu, szczo tut' ne misce na doruczuwanie jakychś urjadowych pyśm, a pobaczywsze szcze i adresu pyśma, ne pryjmaje, bo ono ne do neho adresowane. Komisar blidyj, chapaje pyśmo i znykaje z żandarmom. Świaszczennyky uspokojujut' narid, chor zaczynaje dalsze spiwaty i pochid mymo oporu żandarmiw postupaje napered. Pered pochodom ławoju idut' żandarmy. Koły pochid wże zbłyżaw sia do miścia poświaczenia, wtyskaje sia komisar z żandarmom znow u seredynu i biżyt' do o. Matkowskoho, wpychaje jemu nenadijno pyśmo, ta czym skorsze widdalaje sia.

Tymczasom zamykajut' wchid na misce budowy, Narodnoho domu, powstaje styk i zamiszanie ne do opysania. Szyrokyj ostyneć na prostori odnoho kilometra poprostu zahaczenyj ludmy. Czuty płacz żinok i kryk diwczat' szczo nesły cerkowni obrazy; sylnijszi z ludyj promosz. czujut' świaszczennykam dorohu pomiż towpu. Komisar Stroka z żandarmamy widtruczuje ludyj wid worit, szczo wedut' na misce budowy i kryczyt': „Ustąp się psiakrew, bo cię aresztuję!“ Żandarmy porjadkujut' kolbami. Nastupaje scena, szczo musyt' potrjasty i najchołodnijszym czołowikom.

Cerkowna procesyja doterła do worit. Zdawało sia, szczo chot' ne puskajut' ludyj to pustiat' bodaj procesyju i świaszczennykiw. Otże stało sia inaksze. Z krykom i prokłonamy strymano procesyju. Pid naporom z odnoji storony towpy, — a z druhoji żandarmiw pochylajut' sia procesyjnyj chrest i choruhwy padut'. Zdawało sia szczo w tij chwyły towpa, perta napered, nohamy podopcze chrest, choruhwy i obrazy cerkowni; ałe na szczaśtie pidbihaje kopeczyneckyj paroch o. Petro Szańkowskyj — w pomiatim i poszarpanim feloni do komisirya i zwertaje uwahu na sumni naślidky jeho postupowania. Komisar kryczyt! Co! ksiądz przeszkadza mi w urzędowaniu? pokłykuje żandarmiw na świdkiw ta zapysuje sobi O. parocha i świdkiw. O. Szankowskyj widpowidaje: Ja tut miscewyj paroch i ja tut urjaduju! Proszu pustyty swiaszczennykiw i procesyju ta ne pereszkadżaty w dowerszeniu religijnych ceremonij! Ja beru na sebe odwiczalnist!“. Todi p. komisar nadumaw sia a w kincy skazaw: „Księża niech idą, ale więcej nikt; procesya zostaje na ulicy. Ja gospodarz na ulicy, a ksiądz na placu!“

Żandarmy puskajut świaszczenykiw spitniłych wid stysku, w pomniatych ryzach cerkownych. Odnomu stareńkomu świaszczennykowy upaw w hłoti kołpak z hołowy, ta propaw pid nohamy w natowpi; druhomu o. Ant. Szankowskomu z Nyżbirka, wytruczeno z ruk chrest, kotryj tož upaw pid nohy.

W kincy świaszczennyky jawyły sia na miscy budowy. Narid pobaczywszy ich, pereskakuje czerez parkan i w czasty zapowniuje płoszczu. Świaszczennyky widprawlajut' wodoświatije; na płoszczy koło nych nastaje tyszyna. Za te na ułycy urjaduje komisar: roztruczuje i rozhaniaje ludyj uspokojonych cerkownym spiwom, wyszukuje i bez żadnoji pryczyny zapysuje sobi imena ludyj, pokłykuje świdkiw, hrozyt' terminamy i aresztom, kryczyt': „Skąd was się tu tyle nabrało! Chaty pozamykali i bachory pozabierali!“ Po ewanhełyji wychodyt' na ustawłenu propowidnyciu o. Temnyckyj z Szydłowiec. Zalahaje tyszyna; czuty łysze hołos komisarja. W tim zjawlaje sia na hostyncy fjakier, ta poczynaje jizdyty tam i nazad pomiż

towpy ludyj, wykrykujuczy: „haw! haw! Cerkowna procesyja i narid, szczo bytkom zalahaje dorohu, z trudom rozstupaje sia, a fiakier wse tam i nazad, a p. komisar z żandarmamy roblat jemu dorohu. Tak ono trewało pidczas ciłoji propowidy i do kińcia wodoświatija.

Koły świaszczennyky prystupyły do założenia uholnoho kamenia, komisar Stroka skinczyw swoje urjadowanie i opustyw razom z żandarmamy swoje stanowysko. Tak predstawlaje sia fakt, kotroho prawdywist pomymo, szczo wid podania jeho w czasopysiach mynuło wże bilsze jak czotyry misiaci, ani urjadowo, ani prywatno ne buw zapereczenyj a kotryj nyni może buty stwerdżenyj ciłym rjadom wirodostojnych świdkiw, jak o. o. Danyło Bachmałowskyj dekan i paroch w Jabłonowi, Petro Szankowskyj paroch w Kopyczyńciach, Antin Szankowskyj paroch w Nyżbirku, Sewerym Matkowskyj paroch w Bosyrach. Kyryło Łukasewycz paroch w Mszancy, Nykoła Temnycykj paroch w Szydłiwciach, Dr. Safian likar w Kopyczyńciach, Iwan Bodiak gospodar w Howyłowi Wełykim i mnohi inszi.

Postupowanie tak c. k. Starosty powitowoho w Husiatyni Dilca, kotryj wydaw zaboronu processijonalnoho pochodu do poświaczenia budynku, jak takoż komisarja Stroky, kotryj prykaz starosty w powyssze opysanyj sposib wykonaw jest' w najwyższim stepeny bezzakonne i prowokujucze i stoit' w raziaczij kolizyji ne łysz z urjadowym obowiazkom tych osib, ałe prosto wże pidpadaje pid postanowy zakona karnoho.

Po mysły §. 15. zakona derżawnoho z 21. hrudnia 1876 cz. 142 W. z. d. maje kożda prawno uznana cerkow — prawo wykonuwaty swoje wiroispowidanie; piśla zakona z 7. maja 1874 cz. 50 W. z. d. maje kożda prawno uznana cerkow prawo samostijnoji awtonomiji w ustrojuwaniu swojich obrjadiw i bohosłużeń; piśla §. 5 zakona o prawi zboru z dnia 15. padołysta 1867 cz. 135 W. z. d. wyniati sut' z pid postanowseho zakona pochody processijonalni i inszi pochody za dla wykonania zakonno dozwołenych obrjadiw.

Zważywszy, szczo obrjad poświaczenia domu abo jeho fundamentiw jest' bezpereczno obrjadom cerkownym, to pochid processyonalnyj pry takim poświaszczeniu z cerkwy na misce poświaszczenia jest' tradycyjnym, wikowym zwyczajem chrystijańskym i tohoż obrjadu cerkownoho integralnu czast' stanowyt' — jest' zaborona takoho pochodu procesyonalnoho oczewydnoju i raziaczoju bezprawnostyju, a pozajak ne można prypuskaty, szczoby p. Dilc jako starosta powitowyj o prypysach powysszych ne znaw, toż świdome popownenie takoji bezprawnosty stanowyt' po jeho storoni złoczyn nadużytia własty urjadowoji z §. 101 z. k.

Komisar Stroka, jako świdomo spiwdiłajuczyj w wydaniu seji zaborony, dopustyw sia uczasty w tim złoczyni — a kromi toho brutalnyj napad jeho na procesiju, wykłykawszyj pereszkodu w powneniu obrjadu religijnoho kwalifikuje sia jako złoczyn nasylnoho naruszenia religiji z §. 122 b) z. k. a szczo najmensze wże suprotyw wykłykania neczuwanoji sobłazny jako prowyna z §. 303 u. k. i c. k. Prokuratoryja derżawna w Ternopoły, do kotroji fakt toj zistaw donesenyj — powynna bułą bezusłowno postupowanie karne w naprjami powysszych czyniw karydostojnych protyw tych paniw wprowadyty.

Tymczasom toja c. k. Prokuratoryja ne łysze ne zrobyła toho, a protywno protyw dejakych zi świaszczennykiw, kotri procesiju prowadyły i protyw dejakych świtskych osib z inteligencyi, kotri w nij uczast' wziały postupowanie karne w naprjami prowyny zbihowyska z §§. 279 i 283 z. k. wweła.

Znaczyt: awstryjska c. k. Prokuratoryja derżawna poważyła sia traktuwaty procesiju katołyckoji cerkwy, iduczu pid prowodom katołyckoho duchoweństwa jako zbihowysko — i zastosuwaty do jeji uczastnykiw normy zakona karnoho, jaki stosujut' sia do uczastnykiw zbihowyska.

Pozajak ciłyj sej fakt wyssze opysanyj wykazuje tak po storoni własty administracyjnoji i jeji organiw, jak i po storoni c. k. Prokuratoryi derżawnoji stanowysko z obowiazujuczymy zakonamy świdomo i tendencyjno nezhidne, pozajak stanowysko toje naruszaje i krywdyt' w najwysszim stepeny ne łysz prawa horożański ałe i prawa cerkwy i wiroispowidania w derżawi zakonno uznanoho.

Pozajak w kincy podibni bezzakonni miry nepraktykowani nikoły suprotyw inszych wiroispowidań i obrjadiw, zastosowano łysze protyw ruskoji cerkwy i ruskoho obrjadu — i tym oczywydnym jest', szczo w tim bezzakonnim postupowaniu własnyj jest' bezpereczna tendencyja ponyżyty prawa ruskoji cerkwy i obrjadu i zdoptaty najświatijszi czuwstwa ruskoho naroda — dlatoho zapytujut' pidpysani:

a) Czy widomi sut' Prawytelstwu fakta powysszi?

b) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo fakta ti i w jakyj sposib zadumuje potiahnuty wynownykiw tych nebuwałych nadużyt' do odwiczalnosty?

w) Czy i jakym sposobom dumaje c. k. Prawytelstwo zapobiczy na buducze takym nadużytiam i zabezpeczyty ochoronu prawnu ruskym horożanam i hr. kat. cerkwi.

Ołesnyckyj
interpelant.

Effynowycz, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Bojko, F. Włodek, Krempa, Wilczkiewicz, Staruch, Barabasz, Ostapczuk, Szwed, Korol, Mazykywycz, Huryk.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

P. Adam Skrzyński zda sprawę z wyniku wyborów uzupełniających 1 członka do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Adam **Skrzyński.** Głosujących było 82, absolutna większość 42. Głosów 82 otrzymał p. Agopsowicz.

Marszałek. Wybrany zatem został na członka do komisyi gospodarstwa krajowego p. Agopsowicz.

Ponieważ jest już cały szereg sprawozdań komisyjnych gotowych, a chcę się zastosować do życzenia panów, ażeby posiedzenia długo nie trwały, przeto następne posiedzenia rozpoczynać się będą o godzinie 10-tej rano,

Nastepne zatem posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. października o godz. 10-tej rano, z następującym porządkiem dziennym. (*Czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o wyznaczenie 150.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o zniesienie markowania świń i stref pomorowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Leo z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa.

10. Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej.

11. Pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi.

12. Pierwsze czytanie wniosku rektora Syroczyńskiego co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami.

13. Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K. tytułem zapomogi z powodu kięski posuchy.

14. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych.

15. Pierwsze czytanie wniosku pp. Władysława Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym.

16. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany §. 12. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych, na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Rayskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dotacyi dożywotniej dla p. Maryi Romanowiczowej wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

19. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi

gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

20. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

21. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

22. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

24. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

25. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

26. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

27. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

28. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

29. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

30. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

31. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

23. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 25 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

6. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 10. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj.

Wniosek p. Maryewskiego w sprawie założenia wyższej szkoły realnej w Wieliczce.

Wniosek p. Szweda o przyznanie kwoty 80.000 K na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Żywieckim.

Interpelacya do Rządu p. Szweda w sprawie obniżenia ceny soli kuchennej.

Wniosek p. Lubomirskiego Kazimierza o pomoc dla powiatu Myślenickiego z powodu posuchy.

Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie zebrania materyału do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Tarnowskiego Stanisława i tow. wniesioną dnia 4. października 1904 w sprawie budowy kanału Zator-Pychowice na linii galicyjskiej i reambulacyi trasy tej linii.

Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o wyznaczenie 150.000 K na cele szkolnictwa ludowego w powiecie Bialskim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wursta o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o zniesienie markowania świń i stref pomorowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Leo z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i

33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi. Uzasadnienie i załatwienie wnioksu.

Pierwsze czytanie wniosku rektora Syroczyńskiego co do obsadzania posad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200.000 K tytułem zapomogi z powodu klęski posuchy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Czaykowskiego Wiktora i Głąbińskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany §. 12. ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Podhajce-Halicz. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Rayskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dotacyi dożywotniej dla p. Maryi Romanowiczowej, wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego. Głos p. Korola, Komisarza rządowego, ponowie Korola i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Wniosek naglący p. Rozwadowskiego o zapomogę na odbudowanie kościoła w Wojniłowie i dla pogorzelców. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Szajera o zapomogę dla pogorzelców gminy Łąka pow. Rzeszów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 7. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 128.

Marszałek: Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 5-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

594. L. s. 765. Wydział powiat. w Żywcu pp, Wilczkiewicza o pomoc dla ludności powiatu z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej,

595. L. s. 766. Polskie Tow. gimn. »Sokół« w Bóbrce p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

596. L. s. 767. Gmina Spas pp. Bohaczewskiego o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

597. L. s. 768. Wydział pow. w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

598. L. s. 769. Sołłohub Irena, uczenica konserwatoryum muzycznego we Lwowie p. p. Glidziuka o stypendyum na wyjazd za granicę — do kom. budżetowej.

599. L. s. 770. Tow. św. Stanisława Kostki we Lwowie p. p. Michalskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

600. L. s. 771. Doliński Hipolit, emer. naucz. ludowy w Niemiaczach p. p. Effinowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

601. L. s. 772. Stowarz. robotn. kat. »Praca« w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę — do kom. budżetowej.

602. L. s. 773. Filia Tow. pedagogicznego w Trembowli p. p. Mogilnickiego o pod-

wyższenie subwencyi dla włościańskiej bursy — do kom. budżetowej.

603. L. s 774. Polański Henryk, proboszcz w Paportnie p. p. Effinowicza o subwencyę na drogę w Paportnie — do kom. drogowej.

604. L. s. 775. Borecki Symeon, emer. kier. szkoły lud. w Tyliczu p. p. Mazikiewicza o wynagrodzenie za eksploatacyę borowiny z łąki danej mu na utrzymanie — do kom. petycyjnej.

605. L. s. 776. Tow. »Silskij hospodar« we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

606. L. s. 777. Kuratorya Wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. p. Federowicza o powiększenie stypendyalnych zasiłków — do kom. budżetowej.

607. L. s. 778. Matwejków Ksenia, wdowa po służącym szpitala powsz. we Lwowie, zamieszk. w Pasiekach Łyczakowskich p. p. Niezabitowskiego o stałe zaopatrzenie — do kom. budżetowej.

608. L. s. 779. Ks. Watulewicz Józef, proboszcz w Felsztynie p. p. Agopsowicza o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

609. L. s. 780. Langnerowa Marya, wdowa po urzędn. kraj. biura kolej. we Lwowie p. p. Bednarskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

610. L. s. 781. Gmina m. Krakowa p. p. Leo o wyjednanie u Rządu utworzenia w Krakowie drugiego semin. naucz. żeńskiego — do kom. szkolnej.

611. L. s. 782. Ta sama p. t. p. o udzielenie gwarancyi dla funduszu emerytalnego Wyższej szkoły handlowej w Krakowie — do kom. budżetowej.

612. L. s. 783. Ta sama p. t p. o subwencyę na rozszerzenie targowicy na bydło — do kom. budżetowej.

613. L. s. 784. Przełożona Zgromadzenia SS. Nazaretanek w Krakowie p. t. p. o subwencyę dla internatu kandydatek seminaryum naucz. w Krakowie — do kom, budżetowej.

614. L. s. 785. Nauczycielstwo m. Kołomyi p. p. Witosławskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

615. L. s. 786. To samo p. t. p. o zarządzenie organizacyi i systemizowania prowizorycznych szkół ludowych w Kołomyi — do komisyi szkolnej.

616. L. s. 787. Wydział pow. w Krośnie p. p. Gorayskiego z petycyą gminy Crarnorzeki o zniesienie stref i markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

617. L. s. 788. Ten sam p. t. p. z petycyą gminy Krasny j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

618. L. s. 789. Zwierzchność m. Skawiny p. p. Skołyszewskiego w sprawie mylnego przedstawienia gruntu ofiarowanego przez gminę pod budowę Zakładu dla obłąkanych — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Skołyszewski. Udzielam mu głosu.

(*Głosy: nie ma go na sali*).

Wobec tego, że p. Skołyszewskiego niema na sali, proszę o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta:*)

619. L. s. 790. Singer Marek, naucz. w Samborze p. p. Tomaszewskiego o wliczenie lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

620. L. s. 791. Staszewski Apolinary, emer. naucz. lud. p. p. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

621 L. s. 792. Nauczycielstwo w Dębicy p. t. p. o poprawę bytu i stosunków prawnych stanu nauczycielskiego — do kom. szkolnej.

622. L. s. 793. Krakowski Związek okręgowy Stowarzyszeń kat. rzemieślniczo-robotn. p. p. Cieleckiego — do kom. budżetowej.

623. L. s. 794. Salekiewiczowa Wiktorya, wdowa po naucz. lud. w Buczaczu p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej i przedłużenie datku na wychowanie syna — do kom. szkolnej.

624. L. s. 795. Mokrzycka Marya we Lwowie, p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

625. L. s. 796. Gmina Rybie nowe i okoliczne, Obszar dworski Łososina górna i okoliczne pow. Limanowa p. p. Wodzickiego o wybudowanie drogi w tych gminach — do kom. drogowej.

626. L. s. 797. Ryżewska Aniela, wdowa po nauczycielu lud. w Pawełczu p. p. Moysę o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

627. L. s. 798. Mieszkańcy przysiółka „Siółko“ ad Bożyków p. p. Lityńskiego o u-

tworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy — do kom. administracyjnej.

628. L. s. 799. Wydział galic. Tow. lekyrzy weterynaryjnych p. p. Brykczyńskiego o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu weter.“ — do kom. budżetowej.

629. L. s. 800. Towarz. Domu zdrowia „Bratnia pomoc“ w Zakopanem p. p. Syroczyńskiego o zapomogę na budowę własneso sanatoryum — do kom. budżetowej.

630. L. s. 831. Stowarz. „Gwiazda“ w Brodach p. p. Salę o zasiłek — do kom. budżetowej.

631. L. s. 832. Mieszkańcy gminy Pasieczna, pow. Stanisławów p. p. Huryka przeciw włościom rentowym — do komisyi agrarnej.

632. L. s. 833. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu p. p. Łazarskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

633. L. s. 834. Mieszkańcy m. Sokołowa, koło Rzeszowa p. p. Tyszkiewicza o bezprocentową pożyczkę na odbudowanie się po pożarze — do kom. budżetowej.

634. L. s. 835. Wydział powiat. w Starym Samborze p. p. Agopsowicza o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

635. L. s. 836. Gmina Biała, pow. Rawa p. p. Mazikiewicza o zapomogę z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

636. L. s. 837. Wydział pow. w Sanoku p. p. Truskolaskiego o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg — do kom. drogowej.

637. L. s. 838. Grono nauczycielskie szkoły żeńskiej w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o przeniesienie do drugiej klasy płac — do kom. szkolnej.

638. L. s. 839. Mieszkańcy gm. Zwiniacz, p. Czortków p. p. Rudrofa o nieprzydzielanie tej gminy do powiatu Trembowelskiego — do komisyi administracyjnej.

639. L. s. 840. „Stowarzyszenie „Skała“ we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

640. L. s. 841. Holaszek Zofia, sierota po oficyale pocztowym w Przemyślu p. p. Ochrymowicza o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do kom. budżetowej.

641. L. s. 842. Stowarzyszenie rzemieślników żydowskich „Jad Charuzim“ we Lwowie p. p. Loewensteina o subwencyę — do kom. budżetowej.

642. L. s. 843. Towarz. Bursy polskiej im. A. Mickiewicza w Stryju p. p. Fruchtmana o subwencyę — do kom. budżetowej.

643. L. s. 844. Wysoczański Józef, kierownik szkoły w Warężu p. p. Winc. Kraińskiego o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

644. L. s. 845. Towarz. ruskich rzemieślników „Zorja“ we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

645. L. s. 846. Towarz. żeńska Spółka przemysłowa „Trud“ we Lwowie p. t. p. o zapomogę na bursę i szkołę zawodową — do kom. budżetowej.

646. L. s. 847. Zierhofferowa Marya, wdowa po lekarzu okręgowym w Wiśniowczyku p. p. Trzecieskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

647. L. s. 848. Spółka pszczelarska w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie przedsiębiorstwa — do kom. przemysłowej.

648. L. s. 849. Towarz. Bursy dla chrześcijańskiej młodzieży szkolnej w Brodach p. p. Gniewosza o subwencyę — do kom. budżetowej.

649. L. s. 850. Przysiółek Tyczyn nowy ad Zazdrość, pow. Trembowla p. p. Baworowskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnych — do kom. budżetowej.

650. L. s. 851. Centralny Związek galicyjsk. przemysłu fabrycznego p. p. Głąbińskiego o powzięcie rezolucyi w sprawie wydania przepisów dla rozdawnictwa dostaw publicznych — do kom. przemysłowej.

651. L. s. 852. Ten sam p. t. p. w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu — do kom. przemysłowej.

652. L. s. 853. „Liga pomocy przemysłowej“ p. t. p. o udzielenie subwencyi — do kom. budżetowej.

653. L. s. 854. Medwidski Piotr, emer. naucz. w Rozhurczu p. p. Oleśnickiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

654. L. s. 855. Ruska Bursa w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

655. L. s. 856. Tow. szkolnej pomocy św. Mikołaja w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

656. L. s. 857. Gm. Biecz p. p. A. Skrzyńskiego o przyjęcie kosztów leczenia Maryi Szczepańskiej na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

657. L. s. 858. Kozak Bernard, aptekarz w Toporowie p. p. Baworowskiego o udzielenie wsparcia na urządzenie spalonej do szczętu apteki — do kom. budżetowej.

658. L. s. 859. Wydział powiatowy w Trembowli p. t. p. w sprawie reformy ksiąg gruntowych — do kom. prawniczej.

659. L. s. 860. Profesorowie Akademii weterynaryi we Lwowie p. p. Viviena o utworzenie 3 nowych stypendyów i o podwyższenie dotychczasowych — do kom. budżetowej.

660. L. s. 861. Wydział pow. w Gródku p. p. Brunickiego o zapomogę dla kilku gmin tego powiatu, dotkniętych zupełnym nieurodzajem — do kom. budżetowej.

661. L. s. 862. Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie rocznej dotacyi — do kom. budżetowej.

662. L. s. 863. Komitet odbudowy kościoła obrz. łać. w Turce p. p. Glidziuka o zasiłek na pokrycie kosztów budowy — do kom. budżetowej.

663. L. s. 864. Czorneńko Stefania we Lwowie p. t. p. o zapomogę dla kształcenia się w śpiewie — do kom. budżetowej.

664. L. s. 865. Komitet paraf. w Laszkach murowanych p. t. p. o zapomogę na restauracyę cerkwi — do kom. budżetowej.

665. L. s. 866. Tow. dla popierania nauki polskiej we Lwowie p. p. Marsa o subwencyę — do kom. budżetowej.

666. L. s. 867. Lewicka Zofia w Zamarstynowie p. p. Potoczka o zapomogę — do kom. budżetowej.

667. L. s. 868. Wydz. pow. w Żywcu z petycyą gminy m. Żywca p. t. p. o nadanie prawa poboru opłaty od psów — do Wydziału krajowego.

668. L. s. 869. Gm. Zarzecze, pow. Jasło p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

669. L. s. 870. Gmina Wola dembowiecka p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

670. L. s. 771. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administracyjnej.

671. L. s. 872. Gm. Zarzecze p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

672. L. s. 873. Ta sama p. t. p, o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

673. L. s. 874. Gmina Wola dembowiecka p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

674. L. s. 875. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku kartofli — do kom. podatkowej.

675. L. s. 876. Gm. Zarzecze p. t. p. j. w. — do kom. podatkowej.

676. L. s. 877. Gm. Wilczyska, pow. Grybów p. t. p. j. w. — do kom. podatkowej.

677. L. s. 878. Gm. Zarzecze p. t. p. o zniesienie markowania świń — do komisyi gospodarstwa krajowego.

678. L. s. 879. Oddział Tow. pedagog. w Sokalu p. t. p. o przyznanie dodatku drożyźnianego dla nauczycieli w Sokalu — do kom. budżetowej.

679. L. s. 880. Kandelko Mikołaj, emerytow. nauczyciel lud. w Przemyślu p. t. p. o dodatki pięcioletnie — do kom. szkolnej.

680. L. s. 881. Gmina Wola dembowiecka p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

681. L. s. 882. Ta sama p. t. p. o bezpłatne dostarczenie soli dla bydła — do kom. gospodarstwa krajowego.

682. L. s. 883. Ta sama p. t. p. o opust podatku gruntowego na r. 1904 i 1905 — do kom. podatkowej.

683. L. s. 884. Gm. Zarzecze, pow. Jasło p. t. p. o sól dla bydła — do komisyi solnej.

684. L. s. 885. Ta sama p. t. p. o opust podatku gruntowego na r. 1904 i 1905 — do kom. podatkowej.

685. L. s. 886. Ta sama p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

686. L. s. 887. Gm. Wilczyska, pow. Grybów p. t. p. o zniesienie ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

687. L. s. 888. Gm. Wola dembowiecka p. t. p. o zniesienie markowania trzody

chlewnej — do kom. gospodarstwa krajowego.

688. L. s. 889. Gm. Żelazówka p. p. Wilczkiewicza o opust podatku gruntowego — do kom. podatkowej.

689. L. s. 890. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa krajoweęo.

690. L. s. 891. Gmina Blich, pow. Brody p. p. Hupkę o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do kom. reform agrarnych.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że brak szkół realnych dotkliwie daje się czuć w kraju,

zważywszy, że ucząca się młodzież nie znajduje pomieszczenia w istniejących szkołach realnych,

zważywszy, że w zachodniej Galicyi tylko trzy szkoły realne istnieją,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej założył w Wieliczce wyższą szkołę realną.

We Lwowie, dnia 10. października 1904.

Wnioskodawca:
Maryewski w. r.

Vayhinger, Tarnawski, Bednarski, Wurst, Syroczyński, Michalski, Tomaszewski, Wiśniewski, Huza, Łazarski, Skołyszewski, Jahl, Michałowski, Jabłoński.

Wniosek.

Z uwagi, że w powiecie Żywieckim na 70 gmin z ludnością 108 tysięcy mieszkańców istnieją szkoły tylko w 28 gminach, a 42 gmin pozbawione jest szkoły i nauki,

z uwagi, że ludność chętna jest do założenia szkół ludowych, i w kilku gminach złożyła przypadający 120% datek na budowę szkół — a mimo tego budowanie tychże szkół nie jest rozpoczęte,

z uwagi, że tu się rozchodzi o powiat kresowy a spieszne organizowanie szkół jest pożądane i konieczne.

Wysoki Sejm raczy zatem uchwalić:

Na budowę i urządzenie szkół ludowych polskich w powiecie Żywieckim i na subwencyę dla Nauczycieli przy tychże szkołach — przyznaje się kwotę 80.000 koron do dyspozycyi c. k. Rady szkolnej krajowej.

We Lwowie, dnia 10. października 1904.

Wnioskodawca:
Szwed w. r.

Wilczkiewicz, Szponder, Barabasz, Bednarski, Cielecki, Bohaczewski, Mazikiewicz, Potoczek, Łazarski, Bojko, Krempa, Buynowski, Korol, Filip Włodek, Kramarczyk.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Na dniu 12. lutego 1897 zapadła uchwała Wysokiego Sejmu następującej treści:

Wzywa się c. k. Rząd do obniżenia ceny soli kuchennej w ten sposób, ażeby po uregulowaniu sprzedaży tejże, konsument nie płacił więcej jak 10 centów, a raczej 20 halerzy za kilo soli kamiennej.

Gdy mimo zapadłej uchwały Sejmowej cena soli kuchennej dotąd nie jest zniżoną, a ludność naszego kraju żali się ciągle na wygórowane ceny soli, zapytują przeto podpisani, czyli Wysoki c. k. Rząd zniży cenę soli kuchennej i czyli — i kiedy życzeniu Wysokiego Sejmu i życzeniu ludności zadosyć się stanie?

Lwów, dnia 8. października 1904.

W. Szwed
Interpelant

Kramarczyk, Szponder, Potoczek, Filip Włodek, Barabasz, Ostapczuk, Staruch, Szajer, Oleśnicki, Bojko, Korol, Huryk, Krempa, Mogilnicki.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Ze względu na wielką klęskę posuchy, która dotknęła znaczną część kraju, a w szcze-

gólności w powiecie Myślenickim wielkie szkody zrządziła, niżej podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. aby w granicach przez Sejm uchwalić się mających funduszów, jak najszybszej i najwydatniejszej udzielił powiatowi Myślenickiemu pomocy,

2. aby przedsięwziął wszelkie środki, by umożliwić jak najszybsze przyjście do skutku budowy kolei przez powiat Myślenicki celem dania zarobku ludności,

3. aby zbadał kwestyę braku maszyn do prasowania siana w okolicach, gdzie tego roku zbiór siana był lepszy, a to celem przedsięwzięcia odpowiednich środków pozyskania ich w większej ilości, aby umożliwić przewóz tego siana w okolice dotknięte posuchą i zorganizował zakupno paszy w większych ilościach celem odsprzedaży potrzebującym po przystępnej cenie.

II. Wzywa się c. k. rząd:

1. aby zniżenie taryf przewozowych, przyznane już dla słomy, siana i paszy rozp. z 20/IX. 1904 Dz. u. kr. Nr. 106 rozszerzonem zostało na ziemniaki, owies, otręby, grys i wytłoki buraczane, a to dla cało- i półwagonowych przesyłek,

2. aby przyznano taryfę wyjątkową II. i klasę C dla sztucznych nawozów w przesyłkach cało- i półwagonowych, jeżeli nie dla całego kraju, to przynajmniej dla powiatu Myślenickiego, jakie bez sztucznych nawozów nigdy, a tem bardziej tego roku uprawa roli nie będzie możliwą,

3. aby owies i kukurydza sprowadzane z zagranicy były uwolnione od cła przez czas od 15/X 1904 do 31. lipca 1905 o ile będą za poświadczeniem władzy rządowej lub autonomicznej albo Towarzystw rolniczych sprowadzane w celach nie handlowych lecz rolniczych,

4. aby jak najprędzej rozpoczęto roboty przy regulacyi Raby i Skawy, których plany już są gotowe i fundusze uchwalone. Ludność powiatu Myślenickiego oczekuje tego od c. k. rządu, że wszystkie formalności zostaną uproszczone i na bok usunięte, a zarobek dany w chwili, kiedy go jak najgwałtowniej potrzeba,

5. aby jak najrychlej zechciał udzielić mieszkańcom powiatu Myślenickiego jak najwydatniejszej pomocy z funduszów rządowych, a to przez zapomogi na zakupno paszy, bezprocentowe pożyczki, spłacalne przez czas dłuższy i udzielanie regularne, co miesiąc pewnej stałej a jako konieczna udowodnionej ilości soli bydlęcej dla karmy inwentarza.

Wnioskodawca:
Kazimierz Lubomirski w. r.

Stadnicki, Wilczkiewicz, Maryewski, Kramarczyk, Mycielski, Götz, Sozański, Bal, Baworowski, Garapich, Stapiński, Borkowski, Rozwadowski, Cielecki, Wodzicki, A. Lubomirski.

Sekretarz ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie.

Monarchija Awsrijska stoit w peredodniu namirenoji reformy zakona cywilnoho.

Reforma taja stanowlacza epochu w zakonodatelstwi derżawnim a dotyczajucza perworjadnych i najżyznennijszych interesiw wseji ludnosty derżawy budyt wże nyni żywyj interes w kruhach najszyrszych werstw ludnosty naszoho kraju.

Doświd uczyt, szczo ne wsi klasy suspilni i ne wsi kruhy ludnosty budut' pry tim mnohoważnim akti zakonodatnim zastupłeni, szczo za tym szyroki klasy ludnosty naszoho kraju i reprezentanty interesiw mnohych klas jeho ludnosty ne budut' mały możnosty wyskazaty swoji pohlady i pidnesty swoji potreby szczo do reformy knyh zahalnych zakoniw horożańskych.

Szczoby umożływywyty najszyrszym kruham ludnosty naszoho kraju zabyranie w tij sprawi hołosu i predstawłenia swojich pohladiw i potreb na poły seji reformy wnosiat pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołyt uchwałyty:

Poruczajeś Wydiłowy krajewomu, szczoby w I. połowyni 1905 skłykaw anketu złożenu z predstawyteliw wsich klas ludnosty kraju możływo najbilszoho czysła reprezentantiw interesiw ludnosty za dla predstawłenia i obdumania potreb interesiw toji ludnosty, za dla predstawłenia i obdumania potreb i postulatiw na poły reformy zakona cywilnoho i szczoby widtak zibranyj toju dorohoju materyał peresław c. k. Ministerstwu sprawedływosty w ciły zużytkowania w projekti nowoji knyhy zakoniw zahalnych praw horażańskych.

Wneskodawec:
Ołesnyckyj w. r.

Bohaczewskyj, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Korol, Huryk, Effynowycz, Potoczek, Mazykewycz, Wilczkiewicz, Szajer, Filip Włodek, Szwed, Stapiński, Bojko, Krempa.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacę zaś odstąpię do odpowiedzi p. komisarzowi rządowemu.

Celem odpowiedzi na interpelacyę ma głos p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz Hr. **Łoś** (*czyta*):

„Na posiedzeniu wysokiego Sejmu z dnia 4. października 1904. wnieśli posłowie JE. Stanisław hr. Tarnowski i tow. interpelacyę do Komisarza rządowego, w której zapytują Rząd, jakie środki zamierza przedsięwziąć, aby zapewnić dla Galicyi wykonanie ustawy wodnej z dnia 11. czerwca 1901, przepisującej w §. 6. że budowa wszystkich dróg wodnych w §. 1. wymienionych ma być rozpoczętą w r. 1904 i czy zamierza przystąpić bezzwłocznie do reambulacyi politycznej i do wykupu gruntów dla linii galicyjskiej Zator-Pychowice.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Trudności techniczne, jakie zachodziły przy wypracowaniu szczegółowego projektu dla budowy kanału na przestrzeni Zator-Pychowice, jak i trudności w zestawieniu operatu o wykupnie gruntów, pochodzące ze skomplikowanych stosunków posiadania, były powodem, że projekt ten mimo usilnych starań Rządu został wygotowany o kilka tygodni później, aniżeli projekt dla przestrzeni niższo-austryackiej od Wiednia do Grub. Obecnie już osiągnięte zostało porozumienie się wszystkich interesowanych Ministerstw co do projektu wygotowanego dla linii galicyjskiej i w najbliższych dniach nadejdzie do Namiestnictwa reskrypt ministeryalny, polecający przeprowadzenie komisyi reambulacyjnej w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 23. kwietnia 1903 Dz. p. p. nr. 90. Będzie więc można w najkrótszym czasie a najpóźniej w pierwszej połowie listopada przystąpić do reambulacyi.

Co się tyczy wykupna gruntów, to już na początku bieżącego miesiąca delegowano na miejsce kilku urzędników dyrekcyi dla budowy kanałów, którzy zajęci są badaniem wartości gruntów, budynków, praw wodnych i t. d., a zebrane na tej podstawie daty posłużą do zestawienia kosztorysów dla przeprowadzenia wykupna gruntów“.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym: Pierwsze czytanie wniosku p. Łazarskiego o wyznaczenie 150.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Bialskim. (*Alleg. 108*). Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Sprawa oświaty ludowej i szkół w naszym kraju była zawsze najpiękniejszym przedmiotem obrad i najszlachetniejszym celem dążeń Wysokiego Sejmu.

I bardzo słusznie. Bo jeżeli, — dostojni Panowie, — damy ludowi oświatę, to podniesiemy go nietylko moralnie lecz także i materyalnie, a przez oświatę damy mu do ręki oręż najlepszy do walki o byt w trudnych zapasach ekonomicznych.

Ilekroć mówimy o oświacie ludowej, o szkołach, tylekroć wzrok nasz kieruje się mimowolnie na Zachód, bo rzeczywiście kraje zachodnie europejskie, jak niemniej kraje zachodnie naszej monarchii okazują nam wspaniały obraz, do czego doprowadzić może oświata ludu, co zdziałać potrafi lud wykształcony w szkołach uświadomiony, i dobrobyt posiadający, — słowem zachód Europy i naszej monarchii przedstawia nam wspaniałe rezultaty szkół i oświaty. Zdawałoby się, że i u nas w kraju naszym na zachodzie tak jest, że na kresach naszych zachodnich kraju naszego istnieją tak korzystne stosunki pod względem szkół i oświaty, iż możnaby takowe innym powiatom za przykład wskazać.

Lecz — niestety, — dostojni Panowie, tak nie jest, a jest zupełnie inaczej. Rzecz nie do uwierzenia, a przecież prawdziwa, że w powiecie bialskim, który należy do najbardziej przemysłowych w kraju naszym, w powiecie, który posiada liczne i znakomite fabryki o sławie europejskiej, w powiecie który ma handel kwitnący i który przynajmniej w pewnych kołach i sferach kupieckich i przemysłowych, znaczne posiada bogactwa, że w powiecie tym szkoły ludowe co do ilości i urządzenia najkompletniej są zaniedbane, i po macoszemu traktowane. Bo faktem jest, że na 69 gmin powiatu bialskiego brakuje szkół w trzydziestu dziewięciu gminach. Są to stosunki, dostojni Panowie, tak smutne i opłakania godne, że trudno znaleść odpowiednich wyrazów, na scharakteryzowanie takowych. Z mej strony nie myślę tutaj bawić się w krytykę, ani też wywodzić żalów, ani dochodzić powodów tego smutnego objawu albowiem dobrze mi wiadomo, że krytyką i żalami samemi niczego się nie zbuduje. Stwierdzam tylko uroczyście, że tak jest, że jest źle, bardzo źle, — a pragnąłbym, aby te smutne sto-

sunki rychło na lepsze się zmieniły. Zważcie dostojni Panowie, że lud w powiecie bialskim jest ludem pracującym w znacznej części w fabrykach i tam zarabia rzeczywiście na swe utrzymanie, — lecz z powodu tego, że brak mu szkół i oświaty, lud ten zajmuje w fabrykach najpodrzędniejsze zwykle stanowisko najzwyklejszego robotnika a rzadko zdarza się, by robotnik ten wzniósł się kiedykolwiek na wyższy szczebel służby fabrycznej, rzadko się zdarza, by robotnik taki został dozorcą, podmajstrzym, lub majstrem; zawsze prawie należy on tylko do „paryasów“ robotniczych do najniższej służby fabrycznej. Byłoby inaczej, gdyby robotnik miał wykształcenie i oświatę, a byłoby to wówczas, gdyby w powiecie była ilość szkół dostateczna.

Lud pracujący w fabrykach styka się bezustannie z żywiołami obcymi, z niemcami i czechami, którzy tam zajmują posady dyrektorów, buchhalterów, robotników, kierujących majstrów i t. d., w fabrykach tych robotnik nieoświecony mimowoli psuje język, bo nie mając podstaw naukowych, podstaw szkolnych, przybiera bezwiednie obce wyrazy i z biegiem czasu wytwarza u siebie gwarę tak zwaną fabryczną, będącą mięszaniną niemieckich słów o polskich końcówkach, lub polskich słów o niemieckich końcówkach, ponadto z przymieszką słów czeskich i innych, czysto lokalnych, z czego powstaje prawdziwy bigos dziwny a wielce niesmaczny.

Z tym językiem zepsutym wraca robotnik do swego domu, do swej rodziny, — a tam dzieci, żona i członkowie rodziny przyzwyczajają się znów bezwiednie i powoli do takiego języka skażonego.

Gdyby były szkoły, gdyby robotnik miał podstawę naukową, jaką daje nauka szkolna, to z pewnością byłoby inaczej, byłoby lepiej w tym kierunku.

Lud w niektórych wioskach pogranicznych tak zepsuł swą mowę i język, że dzisiaj niektórzy nieprzychylni naszemu narodowi obcy badacze lingwistyczni na seryo twierdzą, że ludność w niektórych gminach naszych nad granicą szląsko-pruską położonych, nie jest właściwie ludnością rdzennie polską, lecz rzekomo ludnością obcą, która nigdy nie mówiła językiem polskim a tylko osobną rozwodnioną gwarą, w której tylko niektóre słowa polskie się znajdują.

Tak jest, dostojni Panowie, z takiem to twierdzeniem wielokrotnie nietylko w pismach zagranicznych, lecz już nawet w pismach nam wrogich krajowych spotykać się można. Lud nasz powiatu bialskiego jest znakomitym materyałem dla oświaty, jest chętny dla nauki, łaknie jej, szuka, pragnie gorąco. Gminy nasze, nie mające szkół, posyłają dzieci swe do szkół sąsiednich, choć o wiele kilometrów odległych. Dobrze, jeżeli w sąsiedztwie jest szkoła wogóle. Ale, chociaż jest szkoła, to nauczyciel ma zwykle w klasach tak ogromne przepełnienie dzieci, że rezultat nauki, chociaż najgorliwszej, staje się niedostatecznym, a poniekąd wprost fatalnym. Trudno bowiem, by nauczyciel, mający do nauki 180 do 200 dzieci na jedną siłę, był w stanie należycie nauką kierować, dzieci wykształcić i uzyskać korzystne z nauki szkolnej wyniki. Dobrze jednak, jeżeli jest w sąsiedztwie chociaż przepełniona szkoła. Zdarza się jednak, że jej niema, że kilka gmin sąsiednich pozbawione są wszelkich szkół i zakładów naukowych. Wówczas dzieci naszych włościan, które mają prawo być kształconemi i wychowywanemi w szkołach i zakładach krajowych, zmuszone są uczęszczać do szkół w sąsiednich gminach pozakrajowych na Szląsku. Bywało też, dostojni Panowie, że z tych wiosek bialskiego powiatu, które przez Wisłę graniczą z Prusami, dzieci naszych włościan, w braku szkół w kraju i powiecie, uczęszczały do szkół pruskich. Tak, dostojni Panowie, ów brak dotkliwy szkół w naszym powiecie bialskim w praktyce się przedstawia.

To wszystko jest nad wyraz przykrem i bolesnem zjawiskiem, tutaj zaangażowany jest istotnie honor całego kraju, całego narodu, całego polskiego społeczeństwa.

Ponadto jeszcze jedna uwaga.

Raczcie zważyć, dostojni Panowie, że z naszego powiatu bialskiego wiele ludzi pracuje nietylko w fabrykach na Szląsku austryackim, ale także w fabrykach i w rewirach węglowych Szląska pruskiego, w fabrykach i przedsiębiorstwach pruskich i saskich. Tam to, za granicą, tam dopiero brak oświaty i szkół daje się dotkliwie robotnikowi polskiemu uczuwać. Zdarzało się i zdarza wielokrotnie, że jeżeli fabryki lub przedsiębiorstwa w Prusach nie potrzebują robotnika, który na cały sezon z kraju się wydalił, to wypędzają go poprostu bezprawnie zapomocą policyi i wyrzucają za granicę. A robotnik ten biedny znosi to w milczeniu. Dlaczego? Bo ten biedny chłop, który ma tylko zdrowe ręce do roboty, a nie ma nauk i oświaty, nie wie, jak sobie poradzić — nie pójdzie na skargę na przedsiębiorcę, lecz poprostu umyka poza granice kraju, z żalem w sercu, a w duszy z przeświadczeniem o krzywdzie — lecz umyka, pędzony jak dzikie zwierzę za granicę. Zdarza się, że nieraz całe gromady robotników, które mają kon-

trakty w ręku, przez policyę pruską wyganiane bywają za granicę, stają bezradnie na terytoryum naszego państwa i żalą się, że pozbawiono ich pracy, chleba, pomimo kontraktowego zaakordowania ich robót na kilka miesięcy. Żalą się, że nie byliby szli za granicę, gdyby nie byli ufali kontraktom, które zagraniczni pracodawcy przy pomocy policyi tak swawolnie łamać potrafią. Gdyby owi pokrzywdzeni robotnicy byli mądrzejsi, gdyby mieli naukę i oświatę, to poszliby na skargę choćby do władz zagranicznych i tam może chociażby w pewnej mierze uzyskaliby może satysfakcyę i sprawiedliwość, która im się należy, a której w braku oświaty nie dochodzą.

Przy tej sposobności godzi się podnieść tę okoliczność, że w zachodnich kresach naszego kraju, oraz w całym Szląsku austryackim, a w szczególności w powiecie Bielskim, oraz Bialskim, mamy setki całe poddanych pruskich, saskich i wogóle poddanych Rzeszy Niemieckiej, którzy zajmują poważne i znakomite posady, czy to w przemyśle, czy w handlu, czy różnych przedsiębiorstwach. Wszyscy ci panowie tutaj u nas, w Austryi, doznają opieki najtroskliwszej i sprawiedliwej rządu naszego. Wszystkim tym panom dobrze się tu dzieje, niektórzy majątki tutaj zbierają. A tymczasem prosty robotnik nasz polski, lub ruski, nietylko że żadnej opieki nie doznaje w państwie niemieckiem, ale nadto krzywdzi i traktuje się z niesłychaną bezwzględnością, — a Państwo własne nie broni go należycie.

Sądzę, że jeżeli gdzie, to w tych wypadkach wspomnianych powinna dać oświata robotnikowi oręż obrony do ręki, aby ta oświata była niejako środkiem samopomocy przeciw słabej opiece naszych poddanych ze strony naszego Wysokiego Rządu wobec krzywd zagranicznych.

Niejednokrotnie, dostojni Panowie, spotkać się można u nas, na Zachodzie, czy to w prywatnych, czy w urzędowych stosunkach, z tem śmiałem i dumnem słowem obywateli pruskich, lub z Rzeszy niemieckiej: »Ich bin ein reichsdeutscher Staatsbürger«, jestem obywatelem Rzeszy niemieckiej, żądam prawa mego.

I zaiste, podobne dictum u nas zwykle skutkuje, nawet wobec władz rządowych, podobnie, jak dawne rzym skie słowo: „Civis Romanus sum“. Ale niechby który z naszych poczciwych polskich robotników, którzy za granicą w Prusiech szukają pracy, ośmielił się w razie oczywistej krzywdy powołać na to, że jest obywatelem austryackim, to z pewnością nikt się tam przed podobnem dictum nie ukorzy, lecz przeciwnie takiego apelanta z kpinami zaraz chwytają za kark i bezkarnie wyrzucają za najbliższe słupy graniczne. (Głosy: tak, tak). Wobec tego sądzę, że oświata i szkoły powinny być w powiecie bialskim jako kresowym i granicznym jak najbardziej krzewione i wspierane, by się lud nasz bronić mógł od krzywd, gdy go państwo nie broni.

A teraz jeszcze słów kilka co do nauczycieli. Stwierdzić należy, że nauczyciele nasi w powiecie bialskim, to materyał znakomity, ludzie bardzo gorliwi, porządni, pracujący z poświęceniem dla ludu i tegoż oświaty. Znam ich, a zatem tutaj w Wysokim Sejmie mogę wystawić im jak najlepsze w tej mierze świadectwo. Ale cóż to wszystko pomoże, jeżeli taki nauczyciel zmuszony uczyć 200 albo choćby tylko 180 dzieci w szkole. Cóż on z niemi zrobi, do czegoż je doprowadzi, czegoż ich, pomimo najusilniejszej pracy nauczy? Jakżeż może rozwijać się nauka w takich warunkach? Skutkiem zaś tego, że sam uanczyciel, nie mogąc dojść do tych korzystnych w szkole rezultatów, jakichby pragnął, opuszcza skrzydła i doznaje zniechęcenia bo widzi, że praca jego wielokrotnie jest bezowocną. Dalszem następstwem tego niezadowolenie, które potęguje się też i z innego jeszcze względu. W powiecie bialskim na zachodnich kresach jest wielka drożyzna, stamtąd wywożą nabiał, drób, bydło, wszystkie wiktuały i co się tylko da w stronę Wiednia i za granicę, gdzie za towar lepiej płacą. Wskutek drożyzny nauczyciel biedny bezwarunkowo nie jest w stanie wyżyć z mizernej ustawowej płacy, a następstwem tego jest niedostatek, nędza, potrzeba, znów niezadowolenie, ktore wzmaga się jeszcze słusznie z tego powodu, bo widzi że o krok tylko za rzeczką Białką lub za małą Wisłą na Ślązku i Prusiech, i wogóle w najbliższych sąsiednich krajach naszej Monarchii i państwa niemieckiego nauczyciele ludowi mają zupełnie inne, wogóle świetne w porównaniu z naszym krajem płace i warunki. Wiadomo n. p. wedle ustawy krajowej szląskiej z r, 1901 najniższa płaca najmłodszego nauczyciela na Ślązku w szkołach ludowych wynosi 1400 K, zaś płaca kierownika 2400 kor., a nadto otrzymuje nauczyciel mieszkanie in natura, lub w braku tegoż osobisty dodatek w tym celu.

Jakżeż daleki odstęp od tych płac w porownaniu z płacami naszych nauczycieli. Wierzcie mi Panowie, bo istotnie tak jest, że w powiecie bialskim a specyalnie w miastach powiatu tego wogóle, a w mieście Białej w szczególności, ze względu na istnie-

jącą znaczną drożyznę, każdy parobek fabryczny, każdy fornal lepszy, ma płacę wyższą i znaczniejszą niż nauczyciel szkół ludowych, a zepewniam was również, że woźnica, który rozwozi piwo i wódkę z propinacyi w powiecie bialskim, z pewnością nie mieniałby się co do płacy i zarobku z kierownikiem szkoły ludowej w naszym kraju. To są gorzkie słowa, ale też i stosunki niesłychanie przykre, bolesne i deprymujące. Tak żadną miarą dalej być nie może i nie powinno.

Nadzwyczajne stosunki wymagają nadzwyczajnej i radykalnej kuracyi. Wiadomo nam, że na granicach państwa i Monarchii budują kosztem milionowym fortece, ustanawiają załogi, i słusznie się tak dzieje, bo granice powinny być bronione bez względu na ofiary. Ja sądzę dostojni panowie, że granice kraju naszego w powiecie bialskim powinny być również bronione bez względu na koszta, warowniami szkół i oświaty a załogami nauczycieli. Gdybyśmy chcieli czekać aż na zasadzie obowiązującej ustawy o budowaniu szkół w bialskim powiecie będą szkoły wybudowane, zorganizowane i otwarte, choćby w tej tylko ilości, która uznaną być musi jako minimum nieodzownej potrzeby, to bez przesady, z całem przekonaniem powiedzieć mogę, że kości nasze wpierw spruchnieję w grobie, że wnuki nasze tu lub gdzieindziej radzić będą, a jeszcze nie doczekamy się szkół potrzebnych dla powiatu bialskiego. Wszakże wiecie Panowie, jak w tej mierze jest niedostateczną ustawa nasza o budowie szkół, jakie jej wady, braki i niedostatki. Cóż pomoże, że gmina jakaś uchwali budowę szkoły, że złoży przepisane ustawniczo 100%, że Rada szkolna krajowa zgodzi się na budowę, że wyda natychmiast orzeczenie organizacyjne, — cóż pomoże to wszystko, skoro owej części kosztów na budowę, jaką ma kraj ponieść, Rada szkolna wypłacić zwykle nie może z braku funduszów, dając dobrą ale smutną radę, aby czekać i jeszcze czekać, bo ryczałt przez Sejm przyznany na budowę szkół w kraju jest wyczerpany, jest niedostateczny,

A więc muszą gminy czekać i czekają 5, 10, 15 lat i nie mogą się doczekać budowy szkoły, a tymczasem jedno i drugie i dalsze pokolenie ludu naszego rośnie w pomroku ciemnoty, bez szkół i oświaty. Wobec tych nad wyraz smutnych stosunków spieszna, natychmiastowa, radykalna kuracya jest konieczna. A będzie ona tylko wówczas należycie przeprowadzoną, jeśli dostojni panowie raczycie uchwalić dla powiatu bialskiego na cele budowy szkół i na cele subwencyi dla nauczycieli, tak fatalnie w tym powiecie uposażonych zawnioskowaną przezemnie kwotę 150.000 koron.

Zdawaćby się mogło na pozór, że 150.000 koron to wielka suma; atoli w rzeczywistości to suma bagatelna, wobec potrzeb szkolnych powiatu, bo gdybyśmy już w tej chwili lub w jednym roku otrzymali całą tę sumę, to bylibyśmy w stanie zaledwie 20 szkół zorganizować a brakłoby jeszcze szkół 19, nie mówiąc już o potrzebie pomnożenia sił nauczycielskich w szkołach dotychczas istniejących i o potrzebie koniecznej a piekącej udzielenia subwencyi nauczycielom w tym kresowym powiecie. Dlatego też zapewniam, dostojni Panowie, że petycyę wniesiono o subwencyę nie dla formy, aby była wniesioną, lecz z istotnej konieczności. Całem sercem i przekonaniem popieram takową najgoręciej, oraz proszę i błagam Was dostojni Panowie w imię oświaty ludu, nad którym pracujemy, w imię sprawiedliwości, oraz w imię narodowych interesów na kresach — jeżeli wam istotnie dobro kraju i polskości na zachodzie kraju naszego leży na sercu, raczcie jednogłośnie, całkowicie i w zupełności postawiony przezemnie wniosek uchwalić i dać wyraz temu, że Wysokiemu Sejmowi rzeczywiście i rzetelnie zależy na tem, aby nasz powiat bialski, powiat kresowy nie odbijał co do szkół i co do oświaty od wysoko cywilizowanych powiatów kraju sąsiedniego szlązkiego, a już nie mówię o sąsiednich krajach Rzeszy niemieckiej — pomóżcie nam do tego, żeby nas na zachodzie nie uważano jako parjasów oswiaty i cywilizacyi i nie wytykano nam rzeczywistego braku szkół i zakładów naukowych, oraz by nie twierdzono, że lud nasz to analfabeci, a że kraj nasz to pół Azya.

Uchwalcie dostojni Panowie wniosek mój w imię honoru kraju i narodu, sprawcie by przyzwyczajono się szanować nas, nasz kraj i lud, jako kraj i lud na wyżynach cywilizacyi stojący — a gdy się to stanie, wtedy możecie być Panowie przekonani, że i lud nasz będzie szczerze i z wdzięcznością wierzył, że naszemu Krajowi i Sejmowi istotnie zależy na tem, aby graniczny powiat bialski istotnie był dla oświaty zdobytym i w szkoły uposażonym, ale przedewszystkiem był i pozostał powiatem naszym, aby wrogowie nasi nie twierdzili kiedykolwiek, że kraj i Sejm obojętnym okiem i z zimnem sercem traktują zachodnie krajowe kresy i to tak jak gdyby prawdą było, co dawniej mówiono, że granice Rzeszy niemieckiej sięgają nietylko po Białkę, ale nawet po Sołę i Skawę.

Polecam zatem jeszcze raz bardzo gorąco mój wniosek Wys. Sejmowi do łaska-

wego uchwalenia, — a pod względem formalnym proszę o odesłanie do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Łazarskiego odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wursta o pokrywanie z funduszów państwa kosztów podróży popisowych przeznaczonych do badania szpitalnego. (*Al. 109*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Wurst.

P. Wurst. Wysoka Izbo!

Niejednokrotnie wydarza się, że komisye poborowe, czy dla braku czasu, czy z braku przyrządów lub odpowiedniego lokalu nie są w możności zbadania wady, lub ułomności u popisowego, a w takim wypadku odsyłają go do jednego z naszych szpitali, celem skonstatowania jego stanu zdrowia i zdolności do pełnienia służby wojskowej.

Ze szpitala wraz z orzeczeniem bywa on przystawiony napowrót komisyi poborowej, która ostatecznie o nim orzeka. Dotąd dzieje się tak, jak się dziać powinno — jednakże jest rzeczą niesprawiedliwą, że koszta podróży do szpitala i napowrót ponosić musi popisowy.

Każdy popisowy czyni zadość ustawie, jeśli się przedstawi komisyi poborowej, a jeśli ta komisya nie jest w możności ocenienia jego wady, wykluczającej możność służby wojskowej, wtedy poddaje się badaniu w szpitalu bardzo chętnie; jednak za tem nie idzie, aby koszta podróży musiał sam pokryć, bo niedość, że ponosi krzywdę, tracąc parę dni zarobku, jeszcze z własnej kieszeni dokładać musi.

Wobec tego śmiem postawić wniosek, aby Wys. Sejm uchwalił wezwanie do c. k. Rządu, by koszta podróży tych popisowych pokrywał z funduszów państwowych, tak jak to czyni z pokrywaniem kosztów podróży popisowych, przeznaczonych do badania komisyi rozpoznawczej. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza, by wniosek p. Wursta odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego o założenie szkoły realnej w Samborze. *(Al. 110).*

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Gimnazya nasze są tak przepełnione, że młodzież po prostu rozsadza mury gmachów, a frekwencya rośnie z roku na rok.

Liczba uczniów jest tak znaczna, że kierowanie tych zakładów jest prawie niemożliwe. To nam każe domagać się od Rządu, aby nowe szkoły średnie kreował, a że szkół realnych mamy stosunkowo mało, a dążenie nasze do podniesienia przemysłu kraju każe żądać kreowania szkół realnych, przeto wnoszę, aby założyć w Samborze szkołę realną z tego powodu, że miasto to nadaje się na taką szkołę swem położeniem. Najbliższa szkoła realna jest dopiero jedna w Jarosławiu, a druga we Lwowie. Taka szkoła realna byłaby naturalnym odpływem dla gimnazyów lwowskich a i dla samborskiego, które tak rośnie, że niebawem będzie potrzeba donajmywać ubikacye zewnątrz gmachu; a tam są takie stosunki, że nigdzie w pobliżu nająć takich ubikacyi nie można.

Proszę zatem o uchwalenie mego wniosku a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza, aby wniosek p. Tomaszewskiego odesłać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia krajowych domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. (*Al. 111*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Maryewski.

P. Maryewski. Wysoki Sejmie!

Wnioski zdążające do założenia domów przymusowej pracy i poprawy sięgają jeszcze roku 1874, a zatem w roku bieżącym obchodzą 30-letni jubileusz. Pomimo jednak licznych petycyi, wiecu miast, miast stołecznych Lwowa i Krakowa, prawie wszystkich Reprezentacyi powiatowych, pomimo liczniejszych jeszcze sprawozdań Wydziału krajowego i komisyi administracyjnej, a przedewszystkiem uchwał sejmowych opartych na bar-

dzo dokładnych informacyach i badaniach sprawy, ani na krok sprawa nie postąpiła naprzód.

Składając dziś do laski marszałkowskiej w imieniu posłów reprezentujących miasta galicyjskie ponownie ten wniosek, roszczę sobie nadzieję, że Wys. Sejm uzna tę sprawę za bardzo aktualną i doniosłą i mimo nawet złych finansów budżetowych poleci Wydziałowi krajowemu, aby dawniejszy wniosek w życie wprowadził.

Pozwoli Wys. Izba, że w krótkości przypomnę historyę dawniejszych wniosków. Sięgnę tylko do roku 1888; t. j. do czasu, kiedy te wnioski konkretniejszą formę przyjmowały. W tym roku wiec miast galicyjskich wniósł petycyę do Sejmu upraszającą, by założył w kraju domy przymusowej pracy i poprawy. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, jako komisyi, aby na najbliższej sesyi sejmowej po zbadaniu rzeczy przyszedł z odpowiednimi wnioskami. Wydział krajowy też w roku następnym t. j. 1889 na mocy ustawy z r. 1885 przedłożył Wys. Izbie szereg wniosków do uchwały. Sprawozdanie to odesłane do komisyi administracyjnej po dokładnem zbadaniu weszło już 28. października tegoż roku przed forum pełnej Izby, a ś. p. referent tej sprawy dr. Zbyszewski w słowach wymownych upraszał Sejm o zawotowanie wszystkich wniosków komisyi zdążających do założenia takich domów.

Sejm jednogłośnie uchwalił; ażeby w kraju założyć dwa domy przymusowej pracy a mianowicie we wschodniej Galicyi dla 300 przestępców, w zachodniej Galicyi dla 200 przestępców a w centrum kraju dom poprawy dla 150 nieletnich przestępców.

W roku następnym, t. j. 1890 przychodzi Wydział krajowy ze sprawozdaniem bardzo dokładnie opracowanem, proponując zamiast domu poprawy dla małoletnich założyć kolonię rolniczo-poprawczą w centrum kraju. Sprawozdanie to, odesłane do komisyi administracyjnej wraca z odpowiednimi wnioskami; nie uchwalono jednakże wtenczas kwoty na sporządzenie planów i kosztorysu. Na wniosek p. Stanisława hr. Badeniego odesłano ten wniosek powtórnie do komisyi administracyjnej, która w krótkim czasie, bo 21. listopada, przychodzi z konkretnym wnioskiem założenia dwóch domów przymusowej pracy, polecając ażeby Wydział krajowy wyszukał odpowiedni majątek ziemski, w którymby kolonię rolniczo-poprawczą założyć można.

Po bardzo obszernej dyskusyi pro i contra jednogłośnie uchwalono i polecono Wydziałowi krajowemu, ażeby w pierwszej linii założyć kolonię rolniczo-poprawczą i w tym celu wyszukać odpowiednią majętność ziemską.

W r. 1893 przedkłada Wydział krajowy w bardzo dokładnem sprawozdaniu przy załączeniu wszelkich kosztorysów i planów statut dla mających się założyć tak domów poprawy jak i kolonii rolniczo-poprawczej, jak również statut administracyjny, polecając dla kolonii rolniczo-poprawczej zakupić majętność Tuligłowy. Sejm wnioski te jednogłośnie zaakceptował a kraj sadził, że po uzyskaniu aprobaty Wysokiej Izby, Wydział krajowy przystąpi do urzeczywistnienia jego żądania.

Ale w r. 1894 Wydział krajowy przychodzi powtórnie z podobnym wnioskiem, jednakże o tyle zmieniając swój dawny wniosek, że proponuje zakupić zamiast majętności Tuligłowy, wieś Bylice.

Jednakże w r. 1895 komisya administracyjna już nie z taką energią się zajęła tą sprawą i rzecz odracza aż do ukończenia rokowań z c. k. rządem. Od r. 1895 sprawa zupełnie ucichła. Dopiero na zeszłorocznej sesyi uchwalono i wezwano Wydział krajowy, ażeby nie spuszczał z oka sprawy założenia kolonii rolniczo-poprawczej. Konkluzyą zaś trzydziestoletniej pracy jest sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV., które powiada, że należy zaniechać obecnie wprowadzenia w życie poprzednich uchwał z powodu złych stosunków finansowych.

Czy sprawa ta, tak ważna, ma być w ten sposób traktowaną, czy wszelkie uchwały, które ta Wysoka Izba w życie chciała wprowadzić, mają upaść dla złych stosunków finansowych, wątpię, czy Wysoka Izba mogłaby się na to dziś zgodzić.

Pomimo bowiem bardzo złych stosunków finansowych w ciągu lat 30, uchwalił Wysoki Sejm milionowe wydatki na rzeczy również ważne, już to na rozszerzenie oświaty, na poprawę stosunków sanitarnych, już też na pomniki historyczne i poparcie sztuki. Sądzę, że na cel również ważny, ograniczający z jednej strony demoralizacyę w kraju, a z drugiej strony zdążający do ochronienia tysiąca młodzieży od moralnej zagłady, muszą się znaleść środki do wprowadzenia w życie podobnych zakładów poprawczych.

W ciągu lat 30, kiedy dyskusya o tej sprawie niewychodziła ani jednym krokiem poza dyskusyę teoretyczną, inne kraje postą-

piły znacznie dalej, zakładając u siebie domy poprawcze dla młodocianych przestępców; na mocy ustawy z r. 1885 otrzymały te kraje na ten cel dość znaczne wsparcie, bo 40 do 50%.

Wysoka Izba pozwoli, że po krótce wykażę cały szereg miast nie po za granicami monarchii, ale w samej monarchii, które takie zakłady posiadają. Koszta wybudowania i urządzenia nie są tak wielkie, ażeby ich kraj ponieść nie mogł.

I tak: 1). dom przymusowej pracy i poprawy w Korneuburgu na 1000 skazańców i 200 korygentów kosztował 1,618.482 K;

2). dom poprawy dla małoletnich w Eggenburgu, mieszczący 450 chłopców i 150 dziewcząt, kosztował 650.934 K;

3). dom przymusowej pracy w Wiener Neudorf z oddziałem poprawczym dla mołoletnich w Wiedniu dla 200 skazańców i 100 korygentów, kosztował 336.438 K;

4) dom przymusowej pracy w Messendorf dla 122 skazańców i 33 korygentów, kosztował 362.684 K;

5). dom przymusowej pracy w Lankokowitz dla 90 skazańców i 30 korygentów, kosztował 187.664 K;

6) w Lublanie dla 292 skazańców i 42 korygentów, kosztował 514.546 K;

7). w St. Martin dla 90 skazańców 50.048 K;

8). w Pradze dla 250 skazańców 224.144 K;

9). w Pardubicach dla 450 skazańców 953.350 K.

Cały szereg podobnych zakładów znajduje się w krajach korony węgierskiej.

Jak widzimy z tego wykazu, urządzenie takich domów nie wymaga bardzo wielkich funduszów. Na wybudowanie i urządzenie dwóch domów poprawy i jednego domu dla małoletnich przestępców nie potrzeba więcej jak 900.000 K. Jeżelibyśmy zaś chcieli urządzić wzorową kolonię tak, jak Wydział krajowy w swoim czasie wnosił, potrzeba kwoty około 1,200.000 K.

Rozumie się, że jest to kwota bardzo znaczna. Jednakże nie chcę, aby cały ciężar spadł na kraj w obecnej chwili.

W budżecie naszym widzimy, że fundusz policyi krajowej posiada kwotę 275.000 K; z drugiej zaś strony jest prawomocne oświadczenie rządu, którem zobowiązał się przyczynić dodatkiem 40%-wym do założenia domów poprawczych tak, że resztujący fundusz, któryby posłużył do pokrycia wydatków wynosiłby okrągło 400.000 K i z łatwością dałby się osiągnąć.

Zarzuciłby jednak kto może, że samo wybudowanie i założenie podobnych instytucyj nie jest tak dla funduszów niebezpieczne, jak utrzymanie korygentów i przestępców. Na utrzymanie skazańców potrzebaby było około 120.000 K, licząc, że utrzymanie i wyżywienie jednego skazańca co najmniej musiałoby wymosić 50 gr.

Jednakże i ta kwota znacznie zredukowaną by została przez zwrot wydatków ze strony rządu, gmin i powiatów, które w myśl §. 2. ustawy z r. 1895 obowiązane są do przyczynienia się do kosztów utrzymania.

Dalsze odkładanie założenia domów przymusowej pracy jest dla kraju w wysokim stopniu niebezpieczne, jeżeli zważymy, że rok rocznie ilość skazanych młodocianych przestępców wzrasta.

I tak w samym okręgu wyższego sądu lwowskiego była w ciągu lat 1900, 1901 i 1902 9.800 młodocianych przestępców, a w okręgu sądu wyższego krakowskiego było w r. 1899 3.848 przestępców młodocianych, w r. 1900 4.733, w r. 1901 4.246, w r. 1902 4.800, a w r. 1903 4.583.

Jest to tak wysoka suma, że należy jak najprędzej położyć tamę tej demoralizacyi, która z roku na rok wzrasta i kraj naraża na wielkie kłopoty i koszta, tej demoralizacyi między małoletnimi, między dziećmi proletaryatu, króre wyrzucone na ulicę, bez żadnych zasad moralności i religii, z początku zaczynają zawód swój od żebraniny i od małych kradzieży a kończą potem na szubienicy.

Jest obowiązkiem naszym położyć tamę tej demoralizacyi i uchronić ludność i kraj od przestępców i zbrodniarzy.

Wiecie dobrze, moi Panowie, że więzienia nasze nie są w ten sposób urządzone, ażeby małoletni skazani za małe przestępstwa mogli się w nich poprawić.

Jest to szkoła demoralizacyi; chłopcy, którzy za małą kradzież skazani zostali na karę więzienia, wychodzą stamtąd skończonymi złodziejami i zwykle potem cały żywot spędzają w kryminale.

Jest to obowiązkiem nietylko społecznym, ale i chrześcijańskim raz już w tym kierunku coś zdziałać, by kres położyć tej demoralizacyi.

Jeżeli finanse nasze nie pozwalają na to, ażeby w wykonaniu dawnych uchwał sej-

mowych założyć trzy instytucye poprawcze dla małoletnich, to w pierwszym rzędzie jest naszym obowiązkiem uchwalić założenie kolonii rolniczo-poprawczej i domu poprawczego w centrum kraju, gdzieby nasza młodzież nie tylko karę ponosiła, ale również mogła się poprawić i przygotować się do przyszłego życia.

Wzory, jakie posiadamy nietylko za granicą, we Francyi, Szwajcaryi, w Niemczech i w Królestwie Polskiem, ale także tu w Austryi, uczą nas w jakim kierunku kolonia taka powinna być urządzoną.

W ostatnich czasach wpadło w ręce moje dziełko p. t. „Studya nad koloniami i domami poprawczymi“ wygotowane przez dr. Józefa Czerkowskiego.

Dziełko to tak wyczerpująco całą sprawę przedstawia, że mogę polecić Wydziałowi krajowemu, by zechciał z tego dziełka korzystać.

Szanowni Panowie! Jeżeli przychodzę z wnioskiem, który jest życzeniem całego kraju a przedewszystkiem miast i to miast większych, które cierpią nietylko z powodu żebractwa i włóczęgostwa, ale także i z tego powodu, że nie wiedzą, co mają począć z tymi osobnikami, to przychodzę w imieniu całego społeczeństwa i to społeczeństwa chrześcijańskiego z prośbą o pomoc w pierwszym rzędzie dla młodocianych przestępców.

Sprawa ta nie jest tak trudną, ponieważ Wydział krajowy posiada jak najdokładniejsze kosztorysy i plany; potrzeba tylko poddać je rewizyi, zastosować je do naszych potrzeb i finansów, a następnie w życie wprowadzić. Ale przedewszystkiem potrzeba na to uchwały Wysokiego Sejmu, ażeby Wydział krajowy mógł w tej sprawie na drogę praktyczną wstąpić.

Dlatego pozwoliłem sobie ten wniosek postawić i proszę Wysoką Izbę pod względem formalnym, by go odesłała do komisyi administracyjnej. (*Oklaski*).

Marszałek. W sprawie formalnej rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o zniesienie markowania świń i stref pomorowych. (*Al. 112*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Krempa.

P. **Krempa**. Wysoka Izbo!

Do ogromnych uciążliwości, jakie wprowadzono obostrzeniami weterynaryjno-policyjnemi w wielu powiatach u nas w kraju, należy zaprowadzenie stref pomorowych i kolczykowania świń.

Podział ten wywołał najfatalniejsze skutki dla hodowców, a zaprowadzenie stref pomorowych nie przyniosło zmiany w ograniczeniu pomoru, gdyż świnie jak zdychały tak i nadal zdychają i dalej zdychać będą, gdy przyjdzie na nich ten pomór. Niezrozumiały ten podział strefowy, którym rozdzielono powiaty sąsiednie jak powiat tarnobrzeski od powiatu mieleckiego i inne, zatamował ruch handlowy, zatamował chów trzody chlewnej, bo gdy dawiej z powiatu mieleckiego zakupywano na targach w Baranowie i Tarnobrzegu trzodę chlewną a najwięcej maciory na opas i chów, dzisiaj atoli możność nabywania dobrych gatunków jest zaprzepaszczona. Tracą tedy jedni przez brak doborowych gatunków, jakie nabywali na jarmarkach w Baranowie, Tarnobrzegu i Majdanie, a drudzy nie mniej tracą z powodu braku zbytu. Słowem zaprowadzenie stref pomorowych jest zabójczym ciosem wymierzonym przeciw chowowi nierogacizny. Ażeby ten chów, tę ostatnią deskę ratunku dla biednego włościanina i małomieszczanina zdemolować, zaprowadzono w roku 1903 w kilku powiatach jak mieleckim, dąbrowskim, ropczyckim, krościeńskim, jasielskim etc. kolczykowanie świń i zaprowadzono kataster.

Przedewszystkiem zaznaczyć muszę jak z petycyi różnotreściwych, których jest ogromna liczba w Sejmie, szanowna komisya nabierze przekonania, że obdarzanie świń tą ozdobą kolczyków jest szkodliwem i wprost zabójczem dla chowu i handlu nierogacizny.

Wprawianie kolczyków powoduje choroby, uszy puchną, pękają, ropieją, powoduje swąd, trzoda dostaje parchu, z przestrachu jeść nie chce, marnieje a nawet zdycha. Ażeby nie zarzucono mi gołosłowności przytaczam zgłoszone do mnie fakta:

U Jana Suchego i Wojciecha Mędrygały w Brzycny pow. Ropczyce przy okolczykowaniu padły na miejscu 2 wieprze wartości jeden 30 K a drugi 20 K. Naczelnik gminy Kebłowa pow. Mielec doniósł, że u Jakóba Rzeźnika kolczyk wypadł z kawałkiem ucha, które formalnie zgniło i gdy Rzeźnik zawiózł na jarmark do Mielca tę świnię, wziął kolczyk do kieszeni i tam osobno świnię a osobno kolczyk w dodatku kupcowi, rozumie się ze stratą sprzedał

Jan Milli rzeźnik z Padwi doniósł z pomiędzy wielu wypadków jeden ostatni, że

gdy w tych dniach od Sebastyana Roguza kupną świnię zabił, od ucha zakolczykowanego najbardziej cała głowa, słonina, wnętrze było żółte, przez co Roguz musiał Millemu kilka guldenów opuścić i musiał stracić na tym chowie. Doniósł tenże Jan Milli, że co do wypadków kolczyków i wygniłych uszów, bardzo wiele takich go, jako rzeźnika natrafiało.

Faktem jest, że u Walentego Hyśka z Padwi ucho od kolczyka w zupełności zgniło jednej świni, a widział to Piotr Rachwalski oglądacz, u drugiej zaś sztuki sam kolczyk wyleciał, gdyż tak samo ucho ogniło i jest bez kolczykowania; rana się zagoiła i świnia teraz się pasie, co popierw marniała. Faktem jest, że w Przykopie wedle zeznania wójta świnia waryowała, gdyż dotąd tj. przez 2 dni wkoło siebie się obracała, a to było u Michała Błasia, aż tę świnię musiano uwolnić od tej zaszczytnej ozdoby kolczyka.

Nadmienić trzeba, iż przy zakolczykowaniu, świnie rzucają się na ludzi jak to miało miejsce w Rzemieniu u p. Szaszkiewicza, a także w Kebłowie i innych miejscowościach, gdzie oglądaczowi Jacentemu Stępniowi wieprz Piotra Gorzycy podarł ubranie i takowego pokaleczył. Tak samo wójtowi z Kebłowa, gdy pomagał markować świnię pokaleczyła mu ręce. — Naprowadzone fakta są jedną tysiączną częścią wypadków.

Faktem dalej jest, że kolczyki wypadają prawie każdej sztuce, a wprawianie jest trudnem i kosztownem, gdyż żaden oglądacz po 4 h. od zaprawienia jako wynagrodzenie zgodzić się nie che.

Płacą tedy gminy i po kilkadziesiąt guldenów za prowadzenie tego katastru, a gminy przecież są już bardzo a bardzo różnymi wydatkami, dodatkami do podatków przeciążone. Słowem zaprowadzone zarządzenia ze względu na tyle skarg i narzekań hodowców należy zmienić.

Wprawdzie Sejm w roku przeszłym uchwalił stosowne rezolucye, jednak c. k. Rząd do tego czasu nie wykonał uchwał Sejmu i dlatego pod naciskiem petycyj postawiłem wniosek obecny w Sejmie, który proszę pod względem formalnym odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego. *(Brawa i oklaski).*

Marszałek. W sprawie formalnej czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Przyjęto.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o zmianę ustawy drogowej. *(Alleg. 113).*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

W dniu 25. czerwca 1902 r. wniosłem w tej Wysokiej Izbie projekt noweli do ustawy drogowej, któraby zmieniła odnośne paragrafy o prestacyi drogowej, to znaczy żądałem uchylenia tych prestacyj w naturze. Wniosek ten jak i podobny wniosek p. Stapińskiego odesłano wówczas do komisyi drogowej, a komisya ta sprawozdaniem z dnia 19. października 1903 przedłożyła Wysokiej Izbie następujące wnioski (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Poleca się Wydziałowi krejowemu, aby zbadał, czy rzeczywiście jest życzeniem większości reprezentacyi powiatowych zmiana ustawy drogowej w tym kierunku, aby osobiste prestacye kontrybuentów przeniesione zostały na udział dodatków podatkowych i czy zmiana ta oddziała korzystnie na utrzymanie dróg gminnych.

b) Jeżeli Wydział krajowy nabierze przekonania, że zmiana ustawy w tym kierunku jest pożądaną, przedłoży Sejmowi odpowiedni projekt ustawy.

Sprawozpanie to nie miało szczęścia przyjść pod obrady Wysokiego Sejmu; kilka razy znajdowało zię ono na porządku dziennym, jednakowoż zawsze zeń spadało, a na ostatniej sesyi przed przystąpieniem do obrad nad tem sprawozdaniem Sejm został zamknięty.

Wydział krajowy stosując się jednak do uchwały komisyi, rozesłał okólnik do Wydziałów powiatowych z wezwaniem, ażeby przedłożyły sprawozdanie, czy jest życzeniem ludności uchylenie prestacyi w naturze i zastąpienie ich dodatkami do podatków. Na ten okólnik odpowiedziało niestety tylko 49 powiatów, 25 zaś nie nadesłało odpowiedzi, co tu z ubolewaniem podnieść należy.

Z tych 39 powiatów, które dały odpowiedź, oświadczyło się bezwarunkowo przeciw zniesieniu prestacyi 9 powiatów, jeden powiat dał zupełnie nieokreśloną odpowiedź, a 29 powiatów oświadczyło się za zniesieniem dni prestacyjnych. Z tych 29 powiatów jest 4 lub 5 powiatów, które nie oświadczyły, w jaki sposób ma ten ubytek dla funduszu dróg powiatowych być zastąpiony, reszta zaś oświadczyła się za przeniesieniem pre-

stacyj w naturze na dodatki do podatków bezpośrednich.

Jeżeliby się zastanowić nad tem, dlaczego tych 25 powiatów nie dało żadnej odpowiedzi, to będą to tylko dowolne kombinacye. Jeden może powiedzieć, że w takim razie są one za wstrzymaniem prestacyi w naturze; jabym jednak to w ten sposób tłómaczył, że są one właśnie za ich zniesieniem, bo przypuszczam, że w przeciwnym razie pospieszyłyby się z pewnością z odpowiedzią, aby nie dopuścić zniesienia prestacyi.

Obecny mój wniosek jest odmienny od poprzedniego. Nie przedkładam już noweli do ustawy drogowej, lecz żądam, ażeby Wysoka Izba (*czyta*): „poleciła Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt noweli do powyższej ustawy, uchylającej prestacye w naturze na rzecz dróg gminnych i określającej dokładnie sposób funkcyonowania zarządów drogowych".

Zmieniłem to dlatego, ponieważ sądzę, że tylko Wydział krajowy ma możność gruntownego zbadania tej sprawy i mogą jeszcze nasunąć się mu niektóre inne zmiany, i tak np. co do zarządów drogowych. Jeżeliby bowiem dni prestacyjne rzeczywiście zmieniono na dodatki do podatków, to nasunęłaby się kwestya, czy można pozostawić nadal zarządy drogowe, czy też należy oddać administracyę Wydziałom powiatowym. Prócz tego nasunęłyby się jeszcze inne kwestye.

Obszernie motywować dziś mego wniosku nie będę, gdyż nie tak dawno już podobny wniosek uzasadniłem, a zresztą komisya drogowa znajdzie dość materyału w odpowiedziach nadesłanych przez Wydziały powiatowe, które dają dostateczną gwarancyę, że większość ludności życzy sobie zniesienia dni prestacyjnych.

Szczegółową i bardzo gruntowną odpowiedź dał Wydział powiatowy krakowski, który daje najdokładniejszy obraz tej sprawie w przeszłości, a także stawia pewne horoskopy na przyszłość; dlatego tę odpowiedź gorąco komisyi zalecam.

A teraz jeszcze — jeśli JE. Marszałek nie ma nic przeciw temu — pozwolę sobie odczytać wniosek, jaki w r. 1889 postawił w tej Wysokiej Izbie ówczesny poseł z kuryi gmin wiejskich powiatu niskiego, a który brzmi (*czyta*):

„Zważywszy, że ustawa drogowa kraju nie zadawalnia i administracye dróg gminnych utrudnia:

zważywszy, że ludność wiejska w przeważnej części kraju zniesienia prestacyi drogowych się domaga;

zważywszy, że prestacye drogowe w wykonaniu nie odpowiadają swej rzeczywistej wartości, a niezmiernie utrudniają preliminarz i gospodarkę w powiecie, stawiam wniosek reformy ustawy drogowej w następującym kierunku:

1. Znieść zarządy drogowe, a oddać organizacye zupełnie Radom powiatowym.

2. Indemnizacye prestacyj w ten sposób przeprowadzić, aby tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacano rocznie po 50 ct. od każdego numeru, zaś 25 ct, rocznie od każdego konia pełnoletniego.

3. Obszar dworski 5% w materyałach lub w gotowiźnie stale rokrocznie od swego podatku gruntowego opłacać winien, a to bez względu, czy potrzeba ta w jednym roku jest wyczerpana lub nie".

Zarzuci mi kto może, że właśnie wskutek tego wniosku i innych podobnych wydano przecież ustawę z r. 1867? Tak jest, to prawda, ale ta ustawa pozostawiła właśnie owe dwa dni prestacyjne; a co do tego powtarzam to, com już raz w tej Wys Izbie podniósł; że Wys. Sejm pozostał w połowie drogi, skoro zatrzymał te dwa dni prestacyjne, które lud nasz słusznie uważa za reminiscencyą z czasów pańszczyźnianych i które nie przynoszą takiej korzyści naszym drogom gminnym, jaką by im przynosić powinny.

Przy uzasadnieniu swego wniosku powiedział wówczas p. Stanisław Jędrzejowicz, gdyż on to zastępował wówczas gminy wiejskie powiatu niskiego w tej Wys. Izbie, jak następuje (*czyta*):

„Właśnie przy tegorocznych wyborach, gdy każden z nas miał sposobność zetknięcia bliższego z swymi wyborcami, musiał nabrać tego przekonania, że ustawa kraju niezadawalnia, założonemu celowi nie odpowiada i że ludność wiejska zniesienia prestacyi się domaga.

Prestacya tak jak jest ustawą unormowana niepropocyonalnie rozkłada ciężar między uboższą a bogatszą ludność, t. j. obciąża równo biednego chałupnika jak i bogatego kmiecia, a przecież nie da się zaprzeczyć że ciężar utrzymania dróg gminnych stoi i stać powinien w związku z użytkowaniem tychże dróg i ich zużywaniem".

A dalej tak powiada: „Kto się przypatruje tej robociźnie, jaka się u nas z pewną niechęcią przy drogach gminnych odbywa, ten przyzna, że pod pewnym dozorem

i przy robociźnie płatnej połową a może i niżej tych sił roboczych tę samą rzecz będzie można wykonać i lepiej i skuteczniej i t. d.

Otóż ja oświadczam, że nie mógłbym lepiej motywować tego wniosku, jak wówczas motywował go p. Stanisław Jędrzejowicz.

Wysoka Izba daruje mi, że może za długo się zająłem dawno minionym wnioskiem p. Stanisława Jędrzejowicza, ale uczyniłem to rozmyślnie, bo przyczyny, które wówczas przemawiały za zniesieniem prestacyi w naturze, istnieją i dziś, a może nawet w większej mierze, aniżeli wówczas, a zresztą ówczesny wnioskodawca był sprawozdawcą komisyi o moim wniosku, z którym obszedł się nie bardzo przychylnie. Jeżeli bowiem sprawozdawca już w r. 1889 wiedział, że ludność całego kraju życzy sobie uchylenia dni prestacyjnych, to trudno zrozumieć, dlaczego po 15 latach o tem nie wie i zdział i twierdził, że sprawa ta jest wątpliwa i trzeba dopiero Wydziałowi krajowemu polecić, aby właściwą wolę ludności wybadał. Ani mi na myśl nie przychodzi podejrzywać p. sprawozdawcę o złą wolę i mogę sobie wytłómaczyć to chyba w ten sposób, że obecny sprawozdawca nie zastępuje już gmin wiejskich.

Zapytać się jednak ktoś może, w jaki sposób pokryte będą potrzeby funduszu drogowego, jeżeli proponuję zniesienie dni prestacyjnych, a nie proponuję na ich miejsce nic innego.

Wedle mego zdania §. 26. ustawy drogowej jest zupełnie wystarczającą odpowiedzią na ten zarzut.

Paragraf ten powiada:

Jeżeli zwyczajne zasoby powiatowego funduszu dróg gminnych nie pokrywają wydatków, połączonych z budową i należytem utrzymaniem dróg gminnych I. klasy, tudzież II. klasy, obowiązaną jest Rada powiatowa uchwalić dotacyę potrzebną dla uzupełnienia powyższych zasobów i nałożyć na ten cel w braku innych funduszów stosowne dodatki do podatków bezpośrednich.

Otóż proszę Wysokiej Izby, ja w moim wniosku umyślnie nie stawiam tego, z czem właściwie niektóre Wydziały powiatowe walczyły, że ja żądam przełożenia tego ciężaru na dodatki do podatków bezpośrednich. Ja żądam tylko, ażeby te dnie prestacyjne były uchylone, a wszelkie braki uzupełni sobie każda Rada powiatowa. Każda Rada powiatowa, jak jej to lepiej będzie, ciężary te sobie rozłoży.

Jako przykład może posłużyć odpowiedź Wydziału powiatowego krakowskiego, do którego się ciągle zwracam, bo rzeczywiście sprawozdanie jego jest doskonale opracowane. Powiedziano tam, że niekoniecznie wszystkie drogi będą musiały być utrzymywane tymi dodatkami, które ostatecznie trzeba będzie nałożyć za zniesione dnie prestacyjne, gdyż Wydział powiatowy krakowski powiada, (*czyta*) „że w tym razie należy zrobić zastrzeżenie, ażeby dodatków drogowych używano tylko na publiczne drogi gminne, służące do komunikac i zewnętrznej jednej osady z drugą“.

Zresztą to są wszystko rzeczy, które komisya może wspólnie z Wydziałem krajowym w szczegółach opracować.

Ja tylko tu zaznaczam, że paragraf ten niekoniecznie powiada, żeby to musiał być krajowy dodatek drogowy, taki jak tamten 10%-wy za zniesienie pierwszych dwóch dni prestacyjnych.

Bardzo często słyszy się zarzut, że rozkładanie ciężarów publicznych według stopy podatkowej jest niesłuszne.

Ze zdaniem tem w ogólności biorąc nie będę tu dziś polemizował i zastanowię się tylko nad tą kwestyą co do dróg.

Otóż sądzę, że właśnie, jeżeli chodzi o utrzymanie dróg, to stopa podatkowa jest najsprawiedliwszą. Przecież drogi utrzymywane będą przeważnie przez tych, którzy opłacają podatek gruntowy. Podatek ten opłaca się od dochodu, jaki odnośny grunt daje.

Im kto ma więcej dochodu z gruntu, ten ma więcej gruntu, im kto ma więcej gruntu, ten więcej używa dróg gminnych, a zatem słuszną i sprawiedliwą rzeczą jest, aby do utrzymywania tychże dróg więcej się przyczyniał.

Słyszy się czasem zarzut przeciw temu sposobowi rozkładania ciężarów ze względu na miasta.

To prawda, że gdyby się miasto miało zupełnie zrównać w tej ustawie, byłoby to rzeczywiście dla miast największą krzywdą.

Ale na to jest bardzo łatwy sposób wyjścia, trzeba tylko uzupełnić paragraf dotyczący t. zn. §. 43. ustęp t., a mianowicie, żeby ten udział, który miasta mają otrzymać z funduszu powiatowego nie wynosił 4%, ale znacznie wyżej.

Przeciw temu wnioskowi dalej zarzucają niektórzy, że nałoży on na przeciążoną podatkami ludność nadzwyczajne ciężary. Według mego zdania zarzut ten jest przesadzony, gdyż wystarczy 5% dodatek powiatowy, aby ten ubytek zastąpić, a obliczam to w następujący sposób:

Według sprawozdania departamentu IV. Wydziału krajowego po koniec r. 1903 mamy w kraju rodzin obowiązanych do prestacyi 1,115.540 t. zn. że mamy dni prestacyjnych 2,231.000.

Zdaje się, że nie posądzi mię Wysoka Izba o przesadę, jeżeli powiem, że wykonywanie prestacyi tego jest rodzaju, że połowa tych dni jest zmarnowana; jeżeli się więc przyjmie, wartość tylko połowy dni prestacyjnych jako rzeczywistą wartość ich, to będzie to odpowiadało rzeczywistym wynikom. Nie mogę obliczyć wartości tych dni prestacyjnych według tego wykazu, który mam pod ręką, gdyż powiaty bardzo różnomiernie ją obliczają. I tak, gdy niektóre powiaty obliczają wartość dnia prestacyjnego na 50 h., to inne obliczają go nawet na 1 K 40 h. — Według mego zdania, jeżeli przyjmiemy wartość tę na 1 K, to będzie zupełnie odpowiadało rzeczywistym stosunkom płacy robocizny w dzisiejszych czasach i będzie średnią miarą między rozmaitymi powiatami. W takim razie, przyjmując, że mamy 1,115 000 dni prestacyjnych, to znaczy, że mamy 1,115.000 koron, które potrzeba uzyskać z dodatków do podatków.

Podatki bezpośrednie wynoszą 25 milionów koron rocznie a zatem potrzebaby na uzyskanie powyższej sumy 1,115.000 kor. nałożyć 4.46% dodatku powiatowego, a więc okrągło 5%.

Że nie zanadto optymistycznie obliczyłem tę wysokość dodatków powiatowych, powołuję się znowu na Wydział powiatowy krakowski, który oblicza te dodatki na 6%. To nie wielka różnica między jedną cyfrą a drugą.

Ja skończę tem, czem skończył także wówczas p. Stanisław Jędrzejowicz. Mianowicie powiem jak on, że nie upieram się przy swojem zdaniu i nie twierdzę, że właśnie ten sposób załatwienia sprawy będzie najlepszy, ale w każdym razie twierdzę, że coś zrobić trzeba, ażeby położyć tamę niechęci i narzekaniu, a umożliwić powiatom gospodarkę najpoważniejszej gałęzi t. j. komunikacyi.

Proszę o przyjęcie mego wniosku, a pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Buynowskiego do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego w sprawie urządzania wycieczek młodzieży szkolnej po kraju w towarzystwie nauczycieli. (*Ad. 114*).

Dla uzasadnienia tego wniosku zażądał głosu p. Jan Gnoiński. Udzielam mu głosu.

P. Jan **Gnoiński**. Ponawiając zeszłoroczny mój wniosek, ograniczę się do słów kilku, gdyż treść jego znana jest Wysokiej Izbie.

Chodzi mianowicie o to, ażeby zachęcić młodzież naszą do bliższego i dokładniejszego poznania szczegółów kraju, wyznaczając na ten cel pewną kwotę z funduszu krajowego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o moim wniosku, który w z. r. nie pszyszedł pod obrady Wysokiej Izby, wyraża się o nim w ogóle przychylnie, lecz w ostatnim ustępie przedstawia rzecz tę tak, jakby życzeniem mojem było, aby wszystkich uczniów szkół średnich, ludowych, miejskich i wiejskich kosztem funduszu krajowego wozić po kraju.

Co dało powód do takiej interpretacyi mego wniosku nie wiem, gdyż w motywowaniu tego wniosku podniosłem wyraźnie, że koszta takich wycieczek ponoszą sami uczestnicy, że jedynie na opędzenie kosztów podróży nauczycieli, którzy młodzieży przewodniczą, a dalej na umożliwienie odbywania takich wycieczek niezamożnej i pilnej młodzieży, pewne subwencye są potrzebne.

Wycieczki jednodniowe, urządzane w najbliższe okolice z reguły pieszo — a juści o takich tylko wycieczkach może być mowa, przy układaniu programu z tych wycieczek dla szkół niższych i ludowych, nie powodują żadnych kosztów. W miarę tego jakie się zbiorą fundusze będzie mogła mniejsza lub większa ilość uczniów ubogich a zasługujących na uwzględnienie swem zachowaniem się i pilnością, brać udział w wycieczkach dalszych.

Ja sądzę, że wydatek 200—300 K. na jedną szkołę średnią lub zawodową, wystarczy na to najzupełniej a wydatek dwudziestu kilku tysięcy koron w budżecie przekraczającym 26 milionów koron nie będzie zbyt ciężkim. Wiem, że położenie finansowe kraju nie jest zbyt świetne, że ze wszystkich stron słychać głosy przemawiające za oszczędnością, mimo tego nie waham się proponować Wysokiej Izbie uchwalenie tego wydatku, gdyż jestem najmocniej przekonany, że może on przynieść pożytek krajowi.

Wszakżesz najpierwszym warunkiem rozwoju i postępu kraju jest szczegółowe i do-

kładne jego poznanie, a w pierwszym rzędzie należy zachęcić młodzież naszą do poznania kraju, gdyż ona właśnie w latach następnych będzie miała zadanie rozwinąć jego jego zasoby.

Na tem kończę i proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Jana Gnoińskiego do komisyi szkolnej? *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Jana Gnoińskiego o zmianę ustawy budowniczej dla wsi i mniejszych miasteczek. *(Aleg. 115.).*

Dla uzasadnienia tego wniosku zażądał głosu p. Jan Gnoiński.

Udzielam mu głosu.

P. **Jan Gnoiński.** Klęski pożarów, powodujące rok rocznie milionowe straty, przybrały w ostatnich latach rozmiary wprost zastraszające. Płoną nie pojedyńcze domy i obejścia, lecz całe osady, całe wsie, miasteczka i miasta.

Przyczyną tych klęsk jest w największej liczbie wypadków nieostrożność, do najdalszych granic posunięta poszkodowanych samych.

Lecz powody, dla których te pożary właśnie u nas w kraju przybrały takie rozmiary, są rozliczne. Przyczyną tego niezawodnie, jak podniósł Wydział krajowy, brak należycie zorganizowanych straży pożarnych. Przyczyną tego jest dalej brak narzędzi pożarniczych, potrzebnych do ratowania. Prócz tego przyczyną w bardzo wielkiej liczbie wypadków tego jest brak wody, za mała ilość studzien. Lecz zdaniem mojem to są powody uboczne, drugorzędne.

Najważniejszym powodem tego, iż pożary właśnie w naszym kraju tak się szerzą, jest powszechnie przyjęty zwyczaj krycia wszystkich budynków słomą i stawianie ich tak blisko siebie, że strzecha dotyka strzechy sąsiedniej, — a w wielkiej mierze ponosi winę także postanowienie ustawy budowniczej z r. 1899, która w §. 20 normuje wprawdzie pod jakimi warunkami wolno jest kryć dachy materyałem nieogniotrwałym, lecz zaraz w dalszym ustępie tego §-fu dopuszcza tyle wyjątków, możliwości tylu rekursów, że w rzeczywistości wyjątki stają się regułą. Ten sam 20-ty §. powiada w końcowym ustępie, że radom gminnym wiejskim służy prawo oznaczenia, w jakiej części w pewnej miejscowości muszą być wszystkie budynki kryte dachówką lub innym materyałem ogniotrwałym; to znaczy, że wolno Radom gminnym taką uchwałę powziąć, ale nie że powziąć muszą — a w rezultacie, nie wiem, czy w całym kraju jest kilkanaście gmin, któreby taką uchwałę powzięły.

Jeżeli ma być rzeczywiście coś uczynione, ażeby zmniejszyć niebezpieczeństwo pożarów, ażeby wprowadzić pewne ulepszenia w dzisiaj panujących stosunkach, trzeba koniecznie zmienić to postanowienie i wprowadzić przymus krycia budynków, a przynajmniej domów mieszkalnych materyałem ogniotrwałym, a tu na pierwszem miejscu stawiam dachówkę.

Dopóki to się nie zmieni, dopóty ludność ponosić będzie fatalne skutki dzisiejszego stanu, które są wielokrotne.

Wiadomo, że towarzystwa zagraniczne w wielu wypadkach robią trudności Towarzystwu krakowskiemu w przyjmowaniu do reasekuracyi, i wprost odmawiają przyjęcia ryzyka, przedstawiającego wielkie niebezpieczeństwo. Wiemy, że i nasze Towarzystwo krakowskie, od kiedy rozszerzyło zakres swej działalności na wsie i małe miasteczka ponosi rok rocznie bardo wielkie straty i z konieczności zachowuje coraz więcej ostrożności w przyjmowaniu ubezpieczenia, więc obawiam się, że mogłoby dojść do tego, iżby w pewnych miejscowościach ludność włościańska i małomiasteczna własności swojej ubezpieczyć nie mogła.

Drugiem fatalnem następstwem dzisiejszego stanu rzeczy jest to, że ta ludność, zamiast zbierać powoli kapitał, potrzebny czy to na poczynienie pewnych inwestycyj w gospodarstwie, któreby się opłaciły, przez podniesienie dochodu, czy to na rozszerzenie warstatów, — bywa sporadycznie co lat kilkanaście, lub kilkadziesiąt materyalnie rujnowaną — i zamiast fruktyfikować oszczędności w sposób pożyteczny, musi używać tego kapitału, a często i dopożyczać pieniędzy na czynienie wkładów, które jako takie nie dają renty, a jednak są koniecznie potrzebne. Dlatego uważam, że wprowadzenie do ustawy budowniczej postanowienia, iż wszystkie nowo stawiane domy mieszkalne muszą być kryte dachówką, jest koniecznie potrzebnem. A nie obawiam się, ażeby taka ustawa była niechętnie przez ludność przyjętą, gdyż po doświadczeniach z lat ostatnich, ludność sama doszła do tego przekonania, że najlepszem zabezpieczeniem od pożaru jest krycie dachówką i sama, z własnej chęci do tego przystępuje.

Nie obawiam się także, iżby takie postanowienie ustawy niekorzystnie oddziaływało na ruch budowlany, a na dowód przytoczę przykłady z powiatu cieszanowskiego, w którym zamieszkuję.

Przed kilku laty zgorzało miasteczko Oleszyce i wieś Oleszyce stare; w przeciągu trzech kwadransów przy silnym wietrze zgorzały obie osady tak, że zostało zaledwie kilkanaście budynków, leżących w polu, oddalonem od tych miejscowości. Wobec klęski pożaru umiała interweniować reprezentacya powiatowa; postarano się o specyalnego komisarza, który czuwał nad wykonaniem planu regulacyjnego i w ciągu dwóch lat odbudowało się miasteczko tak, że niema prawie dachu, któryby nie był kryty dachówką.

Wieś Oleszyce odbudowała się w ciągu jednego roku, ale w ten sposób, że znowu dom koło domu, strzecha koło strzechy stoi i ryzyko jest takie, jak było poprzednio.

Miasto Lubaczów po dwakroć zostało dotknięte klęską pożaru; wypaliła się środkowa część miasta i przylegające miejscowości. Tu także umiała interweniować reprezentacya powiatowa, był sprowadzony komisarz rządowy, który czuwał nad wykonaniem uchwał i planu regulacyjnego i dziś Lubaczów cały odbudowany z cegły, wszystkie domy kryte są materyałem ogniotrwałym i pod tym względem stan bezpieczeństwa ogromnie zyskał.

Zresztą dla tych, którzy stawiają domy z własnej chęci, taki przymus nie będzie z pewnością przeszkodą — tylko dla tych, którzy albo nie byli ubezpieczeni, albo są wogóle biedni i oprócz tego domku i kawałka ogrodu nie posiadają żadnego majątku. Dla tych taki przymus ustawowy byłby uciążliwym i dla takich trzebaby obmyśleć pewną pomoc.

Warto się zastanowić, o co tu chodzi. Przy dzisiejszej cenie słomy żytniej okłotowej, kosztuje 1 metr pokrycia dachu 70 do 80 hal., — 1 metr dachówki kosztuje 1·40 do 1·60 kor., to znaczy, że różnica w kosztach między słomą a dachówką wynosi 80 hal. Średnio można przyjąć, iż na budynku włościańskim powierzchnia dachu wynosi 100 m², więc różnica na jednym domu włościańskim, wskutek zaprowadzenia ustawy wynosiłaby 80 kor.

Należy obecnie zastanowić się, jaki byłby potrzebny fundusz, ażeby temu zadaniu pomocy sprostać? Według wykazów, które przedkłada Wydział krajowy pali się rocznie w przecięciu około 8400 budynków, a według informacyj, jakie mogłem zasięgnąć w Towarzystwie krakowskiem, stosunek jest taki, że na 100 budynków bywa przeciętnie 30 prc. domów mieszkalnych, to znaczy, że rocznie 2500 domów pada ofiarą płomieni. Ubezpieczonych w tej liczbie jest przeszło 40 prc., to znaczy około 1000, zaś 1500 nieubezpieczonych, a z tych pewna część jest właśnie własnością drobnych chałupników, którym pomocy potrzeba. Jeżeli przyjmiemy, że $^2/_3$ poszkodowanych to są tacy biedni chałupnicy — wypadnie rocznie około 1000 domów, dla których pomoc udzielona będzie potrzebna. Wyobrażam sobie, że taki kapitał będzie potrzeba pożyczyć, ażeby rozpożyczyć go na dogodnych warunkach między poszkodowanych.

Wiecie Panowie, że i Wydział krajowy poruszył myśl lepszego zorganizowania straży pożarnych i Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń w Krakowie poruszyło w odezwie do wszystkich Wydziałów powiatowych, że ma zamiar przedłożyć Radzie nadzorczej wniosek zebrania funduszu pożyczkowego, celem zachęcenia włościan do krycia domów dachówką i do zakładania fabryk dachówek z cementu. Podobny wniosek zebrania funduszu 100.000 poruszył także poseł Urbański na zakładanie fabryk dachówek. To wszystko dowodzi, że wszyscy czujemy potrzebę zaradzenia dzisiejszemu stanowi rzeczy. W mojem przekonaniu wszelkie środki połowiczne nie położą tamy złemu — wskazanem jest wprowadzenie do ustawy budowniczej przymusu krycia dachów dachówką.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mogo wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa formalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Jana Gnoińskiego do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Leo z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 29. i 33. ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. (*Al. 116*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Leo.

P. **Leo.** Wys. Sejmie!

Ustawa budownicza dla m. Krakowa obowiązuje od 25. września 1883 r. Doświadczenie 21-letnie pouczyło tak Magistrat, czuwający nad wykonaniem ustawy, jak cały ogół interesowanych czynników, że ustawa ta jest już obecnie wobec ogromnego postępu budownictwa,

oraz praktycznych zastosowań, na tem polu poczynionych, w wielu postanowieniach przestarzałą i wpływa bardzo ujemnie na rozwój ruchu budowlanego. Tamuje ona bowiem dążenia do używania nowych, ustawą nieprzewidzianych, a przecież już gdzieindziej oddawna używanych i wypróbowanych materyałów i konstrukcyj, a surowością przepisów, co do grubości murów, tak niepomiernie podraża każdą budowę zarówno domów czynszowych, jak gmachów na cele publiczne przeznaczonych, że dalsze utrzymanie tych przepisów naraziłoby miasto z pewnością na przedłużenie tego zastoju budowlanego, jaki w Krakowie zapanował w ostatnich latach, z wielką szkodą dla ekonomicznych i finansowych interesów gminy i jej mieszkańców.

Najdotkliwiej odczuwać się daje ogółowi przepis §. 33, normujący grubość murow, oraz pozostający z nim w ścisłym związku przepis §. 29, odnoszący się do ciężarów własnych materyałów i obciążeń przypadkowych przy budowlach praktykowanych.

Pośpiech w zmianie tych dwóch paragrafów, najważniejszych ze względu na postanowienia konstrukcyjne, jest usprawiedliwiony i konieczny ze względu na fakt, iż przedłożony Wys. Sejmowi przez Wydział krajowy projekt ustawy o uwolnieniu na dłuższy szereg lat od dodatków krajowych i gminnych tych domów, które ze względów sanitarnych, lub regulacyjnych zburzone i z gruntu odbudowane zostaną, skoro stanie się niebawem obowiązującem prawem, przyczyni się niezawodnie do znacznego ożywienia ruchu budowlanego w Krakowie już w roku przyszłym i najbliższych latach następnych.

Wchodząc w meritum rzeczy, podnieść muszę, iż surowość przepisów w §. 33. co do grubości murów jest wprost bezprzykładną. Wystarcza wskazać, iż tak wielkich grubości dla murów, jakie postanawia ten paragraf, nie zawiera żadna z ustaw budowniczych w monarchii. Tem się też tłumaczy, iż w gminach podmiejskich, oraz w m. Podgórzu są wymiary grubości murów znacznie mniejsze od krakowskich i wskutek tego wynoszą koszta stawianych tam budowli przy użyciu takich samych materyałów mniej, niż w Krakowie.

Obok prywatnych przedsiębiorców i właścicieli domów, ponosi też sama gmina m. Krakowa dotkliwe szkody wskutek konieczności stosowania przesadnie grubych murów przy różnorodnych budowlach publicznych, a zwłaszcza przy stawianiu licznych gmachów szkolnych, których oszczędna budowa wskazaną jest ze względu na ciężkie położenie finansowe miasta.

Oszczędność w budowie wyniknie nietylko z modyfikacyi norm o grubości murów, ale również z wprowadzenia do ustawy nowych przepisów, dozwalających używania z wielką korzyścią dla budującego nowych, ulepszonych materyałów i konstrukcyj z żelaza, betonu i t. p.

Projektowane zmiany oddziałają dalej nader korzystnie na ekonomiczne i hygieniczne stosunki mieszkańców, postawienie bowiem budowli, oraz zwężenie murów pozwoli na budowę mieszkań o pokojach większych, wyższych i widniejszych. Pozostaje więc projektowana nowela w zupełnej zgodzie z ogólną tendencyą wprowadzenia ulepszeń w dziedzinie stosunków zamieszkania najliczniejszych warstw ludności.

W końcu podnieść muszę, iż najbardziej fachowa korporacya zachodniej części kraju, t. j. Krakowskie Towarzystwo Techniczne, oświadczyło się już oddawna za najrychlejszą zmianą powołanych przepisów, a Rada m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 29. września b. r. uchwaliła wnieść petycyę do Wysokiego Sejmu z prośbą o wydanie noweli w tym samym przedmiocie.

Opierając się na powyższych wywodach, upraszam Wysoki Sejm o uchwalenie mojego wniosku jeszcze w ciągu bieżącej sesyi.

Pod względem formalnym upraszam o przekazanie wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Lea do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Tomaszewskiego z projektem ustawy krajowej o Radzie szkolnej krajowej. (*Al. 117*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Tomaszewski.

P. Tomaszewski. Wysoki Sejmie!

Sądzę, że mając uzasadnić wniosek o potrzebie uchwalenia ustawy o Radzie szkolnej krajowej przez Wysoki Sejm, powinienem zacząć od krótkiej historyi Rady szkolnej krajowej i jej statutu. Uczynię to na podstawie książki Dr. Michała Bobrzyńskiego, „Statut Rady szkolnej krajowej“ po której wydaniu nie ma potrzeby oglądać się za innemi źródłami.

W czasach rządów absolutnych organem absolutnym wykonawczym ministerstwa

w Zarządzie szkół były namiestnictwa i jak wszędzie indziej tak też w szkolnej administracyi panował system biurokratyczny.

W Galicyi działalność namiestnictwa była skierowana głównie ku germanizacyi. To też, gdy nastała era kostytucyjna, pierwsze usiłowania kraju zmierzały do naprawy szkolnictwa i już na drugiej sesyi Sejmu, świeżo do życia powołanego, stanęła ta ważna sprawa w planie prac sejmowych Na tej sesyi wniósł bowiem poseł Dietl, by wybrać komisyę, któraby nad urządzeniem szkół się zastanowiła, i stwierdził, że zarząd szkół krajowych powinien spoczywać w rękach krajowej komisyi edukacyjnej.

W ten sposób 31. stycznia 1863 roku rzucił Dietl pierwszą myśl o Radzie szkolnej krajowej.

Sejm, tego dnia zamknięty, zgromadził się dopiero w listopadzie 1865 r. a chociaż miał przed sobą raźne zadania nie zapomniano o myśli Dietla, tego wielkiego obywatela. Wniosek Dietla ponowił również wielki obywatel, hr. Adam Potocki. Wniosek ten i prawie równobrzmiący wniosek p. Kabata przekazano komisyi, która przedłożyła Sejmowi 18. kwietnia 1866 r. sprawozdanie pióra Dietla, zawierające projekt urządzenia komisyi edukacyjnej, a kończyło się wnioskiem zaniesienia prośby do tronu, by cesarz taką komisyę ustanowić rozkazał.

Sejm po kilku dniach zamknięto, więc nie mógł tej sprawy załatwić. Jednakowoż Wydział krajowy przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi t. j. w listopadzie 1866 roku projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej, Wydział krajowy pragnął już więc wówczas ugruntować byt Rady szkolnej krajowej na ustawie, a nie na monarszem tylko postanowieniu.

A że w owym czasie zanosiło się na reformie konstytucyi, i była nadzieja, że przy tej sposobności można będzie dostać sprawę wychowania zupełnie w ręce kraju, Wydział krajowy poszedł nawet tak daleko, że w stylizacyi pominął zupełnie kwestyę zależności Rady szkolnej krajowej od Ministeryum. Niestety, komisya sejmowa wróciła na swe poprzednie stanowisko, że ustanowienie zasad organizacyi władz rządowych jest wyłącznem prawem korony, nie zachowała projektowi formy ustawy, lecz ponownie zaproponowała wniesienie prośby do cesarza, by polecił ustanowić Radę szkolną krajową.

Namiestnik Gołuchowski przedłożył projekt ministrowi Belcrediemu z gorącem poparciem a sprzeciwił się tylko proponowanemu przez komisyę ustanowieniu dyrektora Rady szkolnej krajowej, w obawie, aby nie ucierpiał przez to bezpośredni wpływ Namiestnika na sprawy szkolnictwa. Załatwienie nastąpiło niebawem. Reskrypt ministerstwa zawiadomił Namiestnika, że Najjaś. Pan postanowieniem z 25. czerwca 1867 roku raczył zezwolić na ustanowienie Rady szkolnej krajowej w myśl załączonego statutu, a 24. stycznia następnego roku weszła Rada szkolna krajowa w życie.

A chociaż pierwotny projekt okrojono o tyle, że w miejsce dyrektora ustanowiono tylko referenta administracyjnego, chociaż zakres Rady szkolnej ograniczono do szkół średnich i ludowych, ustanowienie Rady szkolnej krajowej, wyposażonej obszernym zakresem działania, posiadającej prawo mianowania dyrektorów i nauczycieli wszystkich szkół, Rady, w której skład oprócz urzędników weszli także obywatele, było jedną z najcenniejszych zdobyczy dla kraju, samorządu, może nawet najcenniejszą.

Ale ta cenna zdobycz, nie miała znamienia trwałości, bo statut Rady szkolnej krajowej opierał się nie na ustawie lecz tylko na cesarskiem rozporządzeniu, mógł za tem być tą samą drogą jednem pociągnięciem pióra dowolnie okrojony, dowolnie zmieniany. Skutków tego, że statut Rady szkolnej oparto na tak kruchej podstawie już raz doświadczyliśmy. Gdy bowiem nastały czasy wzmożenia się dążności centralistycznych w Ministerstwach i w Radzie Państwa, Rada szkolna była solą w oku dla centralistów; Komisya budżetowa parlamentu, przedkładając budżet ministeryum oświaty na r. 1875 przy tej sposobności wezwała rząd, by postarał się Radzie szkolnej krajowej nadać ze względu na skład i zakres działania taką organizacyę, jaką ustawą z 28. maja 1868 roku nadano Radom szkolnym w innych krajach Monarchii.

Poseł Euzebiusz Czerkawski bronił Rady szkolnej przed zarzutami, bronił jej statutu przypominając, że powstała ona jako kompromis między większością Rady Państwa a Polakami, przy uchwalaniu Konstytucyi z r. 1867, że więc naruszenie statutu byłoby złamaniem dobrej wiary, utrzymywał, że statut jest ustawą państwową, bo ustawa państwowa z 25 maja 1868 r. w §. 14. wyraźnie go uznała. Mimoto rezolucyę przyjęto a po tym pierwszym ataku nastąpił inny ze strony innej komisyi.

Wydział krajowy, czując grozę położenia, wypracował obszerny memoryał w obronie Rady szkolnej krajowej, lecz to nie odniosło skutku.

Rząd dążył do ukrócenia kompetencyi Rady szkolnej lecz chcąc uniknąć starcia, polecił Namiestnikowi traktować z wybitnymi posłami, aby Sejm zrzekł się dobrowolnie prerogatyw przyznanych Radzie szkolnej krajowej.

Jednakowoż konferencya posłów oświadczyła jednomyślnie, że przenosi akt gwałtu nad dobrowolne zrzeczenie się tych praw, które kraj z łaski Cesarskiej otrzymał.

I rząd nie cofnął się przed gwałtem. 25. października 1875 r. ukazał się reskrypt Ministerstwa, który oznajmiał, że Najjaśniej. Pan raczył rozporządzić, iż na przyszłość mianowanie dyrektorów szkół średnich w Galicyi ma podlegać najwyższej decyzyi a mianowanie nauczycieli szkół średnich należeć ma do Ministerstwa oświaty.

W ten sposób Rada szkolna krajowa straciła jednem pociągnięciem pióra ważny przywilej, jakiego nie miały nigdy Rady innych krajów koronnych, a tem samem Rząd zaznaczył swe zapatrywanie na statut i odebrał na zawsze wszelką illuzyę, jakoby ten statut był czemkolwiek zagwarantowany, jakoby był czemś innem, jak rozporządzeniem narażonem na wszystkie fluktа polityki, że statut istotnie jest tylko rozporządzeniem, które każdej chwili może być zmienione, każdej chwili cofnięte.

To też usiłowaniem naszem, usiłowaniem tego Sejmu powinno być ugruntowanie bytu Rady szkolnej krajowej na ustawie.

I to jest pierwszym najważniejszym motywem do wniesienia tego projektu, który przedłożyłem imieniem stronnictwa demokratycznego.

Inicyatywa i redakcya główna pochodzi od człowieka, który do tylu rzeczy pożytecznych przyłożył rękę, niezapomnianej pamięci Tadeusza Romanowicza.

Wniesienie projektu ustawy o Radzie szkolnej krajowej jest spełnieniem jednego z ważnych punktów programu stronnictwa demokratycznego, jego dążenia do uzyskania dla kraju jak najobszerniejszego samorządu.

Drugim motywem, wypływającym z naszych dążności autonomicznych, który skłonił nas do wniesienia tego projektu, było pragnienie wzmocnienia w Radzie szkolnej krajowej żywiołu obywatelskiego, który w niej zmalał bez niczyjej winy.

W miarę bowiem wzrastania szkół, trzeba było powiększyć liczbę inspektorów, w miarę wzrastania agend administracyjnych musiano powiększyć liczbę referentów. Liczba członków autonomicznych pozostała natomiast bez zmiany.

W ten sposób straciła Rada szkolna charakter władzy przeważnie autonomicznej, jaki miała wówczas, gdy było 2 inspektorów jeden referent a 7 członków autonomicznych. Dziś mamy 3 referentów i 11 inspektorów.

Nasz projekt pragnie przywrócić żywiołowi autonomicznemu należne mu w Radzie szkolnej stanowisko. A pomnażając żywioł autonomiczny należało baczyć na to, by wszystkie czynniki kraju, które powinny mieć wpływ na wychowanie publiczne miały zapewniony w Radzie szkolnej należyty udział. A więc najpierw należy się wybitna reprezentacya w Radzie szkolnej krajowej tej Wysokiej Izbie. Następnie należało uczynić zadość słusznemu, od szeregu lat podnoszonemu żądaniu nauczycielstwa, które udziału w kierowaniu wychowaniem publicznem się domaga.

Sfery te przyniosą do Rady szkolnej wiedzę fachową i doświadczenie bogate, a mają prawo domagać się, żeby nie stanowiono o nich bez nich.

Zapewniając udział w Radzie szkolnej krajowej sferom nauczycielskim, zostającym pod zarządem Rady szkolnej krajowej, nie można było pominąć najwyższych szkół naszych, obu uniwersytetów i szkoły politechnicznej. Wymaga tego i nasza tradycya, bo „Alma Mater“ była w Polsce rzeczywiście wszystkich szkół macierzą.

Wymaga tego także wzgląd na to, że ponieważ szkoły średnie do tych szkół przygotowują, więc przedstawiciele tych szkół razem z innymi o wychowaniu średniem, radzić powinni.

Należy więc ustawą zapewnić im udział w Radzie szkolnej krajowej.

Wreszcie należy zapewnić udział w Radzie szkolnej krajowej obok reprezentantów religii katolickiej, także reprezentantom innych wyznań, mianowibie ewangelickiego i mojżeszowego.

Oto w krótkości zasada projektu naszego, do ustawy o Radzie szkolnej krajowej, który przedkładamy tej Wysokiej Izbie w tej nadziei, że do ugruntowania bytu Rady szkolnej krajowej na ustawie, która bez woli Wysokiej Izby zmienionąby być nie mogła, przyczynić się zechcą wszystkie stronnictwa, że nie ma w tej Izbie nikogo, komuby nie zależało na zapewnieniu krajowi jak największego wpływu na wychowanie publi-

czne, że niema nikogo, kogoby nie przejmowała obawa o przyszłe losy Rady szkolnej krajowej, obawa możliwości zmiany statutu na niekorzyść kraju przez centralne władze, których życzliwość dla naszego kraju w różnych czasach wyglądała rozmaicie i w przyszłości rozmaicie objawiać się może.

Rzeczą Sejmu ustawę uchwalić, rzeczą zaś Koła polskiego we Wiedniu sankcyę dla ustawy wyjednać.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego projektu do komisyi szkolnej.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budowy nowych budynków dla c. k. Sądów powiatowych w Galicyi.

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Mogilnicki.

P. Mogilnicki. Wysoka Pałato!

Stawlajuczy wnesenie szczo do budynkiw sudowych w Hałyczyni tak zachidnoj jak i wschidnoj, uważaw ja, szczo sprawa sia jest dijstno duże aktualna. Rozchodyt sia imenno o te, szczo tii budynky sudowi, i to tak sudiw powitowych jak i sudiw okružnych, majut w dekotrych miscewostiach tak łyche umiszczenie, szczo priamo soromno takij budynok sudom nazwaty.

Ja znaju miscewosty, hde na prostoroni 20 siażniw kwadratowych, czasom 300 i bilsze ludej musyt sia pomistyty.

A ne treba zapomynaty, szczo stara procedura skinczyła wże swoje panowanie, a nastała nowa procedura, nowa bezposerednа, hde sudia na pidstawi toho baczyt po storonach, szczo czuje wid świdkiw i na pidstawi inszych dokaziw wyrok swij feruje.

Bohato otże, jak każu, jest mist, hde sala rozpraw, tak zwana, a w dijstnosty celi, bo na insze imia ne zasłuhuje, a jabym taku salu nazwaw celeju aresztanckoju abo nawit nepryłycznoju noroju, ne bilsza jak 20 siażni kwadratowych musyt pomistyty bilsze jak 300 ludej. Bo w odnim i tym samim dniu dwa sudii wyznaczajut po 50 abo i 60 rozpraw bagatelnych a dwa inszy po kilka spraw egzekucyjnych abo spraw uporiadkowania tabuli. Prybuwaje otże do sudu 300 abo i 400 storon, z kotrych mnoho na odnu i tuju samu hodynu, np. na 8. rano. I ne odna zi storon widozwaty sia ne może dlatoho, szczo sia priamo dotysnuty ne może do toho miścia, hde sia jeji sprawa toczyt i czerez se storona pidpadaje w kontumacyu.

Pozajak teperisznyj zakon ne chocze jakoś uznawaty instytucyu restytucyi, dlatoho toj, kotryj neraz 2 abo i 3 hodyny czekaw na swoju sprawu, sprawu totu ciłkom aktualnu tratyt, a tratyt łyszeń dlatoho, bo ne mih peretysnuty sia schodamy do toho miscia, hde pysar abo sam sudia sprawu widczytaw.

Moi Panowe! Zwistna ricz, szczo circumstancya to ważna ricz, kotra wlijaje duże a duże czasto usposobłenie czołowika.

Sudia jest dobre dysponowanyj, jesły maje komnatu jasnu, wozduch świżyj, a z druhoj storony wlijaje na usposobłenie zaduch, neczystyj wozduch itd. i na tim terpyt iustitia.

Z doświdu znaju, szczo ministerstwo sprawedływosty duże prychylne jest dla sprawy budynkiw sudowych, odnak traflaje na opir ministerstwa finansiw, kotre każe, szczo ne maje na sej cil widpowidnoj kwoty, widpowidnoho budżeta.

Meni sia zdaje, szczo ricz jest tak ważna i tak aktualna, szczo fondy na siu bezusłowno znajty sia powynny.

Ne zabuwajmo, szczo chodyt o sprawedływist dla storon, a sprawedływist' iustitia powynna buty wilna wid wsiakich postoronnych takich obstawyn.

Suprotyw toho, szczo Sojm hałyckij znajde, jak schocze, wełykie znaczenie w mirodajnych kruhach w Widny, ja kładu siu sprawu na sercie komisyi, do kotroj bude widosłana.

Sia sprawa ne jest małoważna, a ja ne postawyw toho wnesku dlatoho, szczoby sia zdawało szczoś robyty, łysz dlatoho, szczo z doślidiw biura budownyczoho c. k. Sudu krajewoho wysszoho znaju i rozumiju, szczo sprawa sia priamo załahodżena buty może.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi administracyjnoji.

Marszałek: P. Mogilnicki wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przejęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku rektora Syroczyńskiego co do obsadzania po-

sad technicznych w urzędach gminnych większych miast i w Wydziałach powiatowych tylko ukwalifikowanymi inżynierami. (*Al. 119*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma członek Sejmu rektor p. Syroczyński.

Członek Sejmu p. rektor **Syroczyński**. Wysoki Sejmie!

Wniosek, który mam dziś Wysokiemu Sejmowi przedłożyć, dąży do zabezpieczenia dobrego wykonywania i utrzymywania robót inżynierskich i większych budowli w kraju. We wniosku, który mam zaszczt Wysokiej Izbie przedstawić proponuję zmianę obowiązującej dziś ustawy dla 30 miast większych uchwalonej w r. 1899. Zmiana ta jednak nie byłaby wielką nowością, bo już w roku 1891 ustawa ta została zmienioną właśnie w tym zakresie, o który mi chodzi, t. j. w określeniu kwalifikacyi funkcyonaryuszy tych miast.

Ten zaś wniosek, który dziś przedstawiam ma zamiar zmienić kwalifikacye wymagane od urzędników technicznych. Wskutek tego wniosek mój ma dwie strony tj. dotyczy strony administracyjnej tych miast i ogólnie biorąc stronę stanowiska techników w tych miastach.

Będę sobie miał za obowiązek wytłumaczyć i jedną i drugą.

Jakiekolwiek mamy zapatrywania na zarządy miast większych, to jedno pozostaje jako rzecz pewna, że powszechne są narzekania na niedość dobrą administracyę w tych miastach. Nie można przejechać przez miasto, aby nie słyszeć narzekań czyto na bruki, czy na kanały, czy oświetlenie, czy na odczyszczanie miasta.

Bardzo często słyszy się narzekania na budowle publiczne jak koszary, szpitale, szkoły i tp. narzekania, że nie są utrzymywane tak, jak być powinno, jednem słowem skargi, że znaczna część budżetu tych miast a ja zaraz powiem, że te budżety są dość znaczne — nie jest tak dobrze użytą jak być powinna.

Budżet tych 30 miast wynosi przeciętnie 10 do 12 milionów koron a roboty techniczne zarówno nowe jak i utrzymanie starych wynoszą ogółem $^1/_4$ czy nawet $^1/_3$ część tej cyfry.

W ten spsób bądź co bądź kilka milionów może być użytych dla dobra miasta.

Wprawdzie powszechnie się mówi, że miasta byłyby lepiej utrzymywane, budowle lepiej wykonane, gdyby było więcej pieniędzy i powtarza się hasło: „dajcie pieniędzy jeszcze raz pieniędzy, a miasta będą dobrze utrzymane“.

Ja jestem tego zdania, że nietylko chodzi o pieniądze, ale głównie o umiejętne użycie tych pieniędzy.

I tak długo, dopóki te roboty będą poruczone osobom nieposiadającym odpowiednich kwalifikacyi, tak długo znaczna część budżetu miast będzie użytą nieużytecznie, tak długo nie przyniesie tej korzyści, jakąby mogła przynieść i dalej będziemy narzekać na zarządy miast naszych.

Żądając zaś, aby większe miasta, tak jak powiaty, używały osób posiadających odpowiednie kwalifikacye, nie żądamy nic nowego, żądamy rzeczy, którą rząd państwowy, którą rząd krajowy, którą królewskie stołeczne miasta Lwów Kraków, którą koleje żelazne, którą kopalnie u siebie już dawno zaprowadziły, którą już i połowa miast naszych większych u siebie również zaprowadziła jak i $^1/_2$ część powiatów. Chodzi tylko o to, aby robiono to z mocy ustawy a nie z mocy dowolności.

Druga część wniosku mego obejmuje stanowisko techników.

Pytam, dla czego stanowisko techników ma być inne, aniżeli tych osób, które mają odpowiednie, akademickie wykształcenie.

Wiek XIX zastał wiedzę techniczną i nabyte doświadczenie tak wysoko, że władza państwowa przyznała nam zarówno jak wszystkim o wykształceniu akademickiem stopień akademicki i równe prawa i tytuły.

Zachodzi jednak ta wielka różnica, że prawnik, lekarz, filozof musi mieć kwalifikacye, skoro mu mają powierzyć jakąś czynność, natomiast u techników jest inaczej i bardzo często czynności czysto techniczne są poruczane osobom, które kwalifikacyi wcale nie posiadają.

Nie dość na tem! Nawet tam gdzie chodzi o ścisłe uprawnienie, gdzie z ustawy samej wymaga się pewnych studyów, nawet tam w drodze wyjątków nadaje się tytuł inżynierów cywilnych osobnom, które do tego tytułu nie mają żadnego uprawnienia.

Panowie wiecie prawdopodobnie dokładnie, jak wielka była dyskusya przed dwoma laty, kiedy to Józefowi Cerze nadano uprawnienie inżyniera, uwalniając go nawet zupełnie od przedłożenia świadectw, czyto z odbytych studyów, czyto z odbytej praktyki. Panowie pamiętają zapewne, że w tej sprawie wniesiono interpelacyę w Radzie państwa i co w tej sprawie odpowiedział prezydent ministrów.

Jeszcze jest jeden punkt, gdzie technicy, niezawodnie technicy, doznają upośledzenia, a przynajmniej doznają ujmy.

Mam na myśli te wypadki, gdzie w sądzie, czy to w sprawach cywilnych, czy karnych, do spraw, które wymagają wiadomości fachowych, powołuje się bardzo często ludzi nieukwalifikowanych.

Taka sama ujma dzieje się technikom przy staraniach o ochronę tytułu inżynierskiego.

Ta sprawa była w Radzie państwa i Panowie wiecie, że choć 27 stowarzyszeń zawodowych w Austryi z 9000 członkami petycyonowało i choć rząd stanął na tem stanowisku sprawiedliwem, że tytuł ma być ochroniony i że nie wolno go używać temu, kto nie posiada kwalifikacyi, mimo to sprawa w Radzie państwa od 2 lat ugrzęzła i niema nadziei, żeby szybko była uchwaloną.

Wniosek, który tu przedkładam Wysokiej Izbie, dąży więc do tego, aby z jednej strony zabezpieczyć lepsze wykonanie robót publicznych, a z drugiej do tego, ażeby urzędnikom technicznym dać takie same uprawnienia, jakie posiadają funkcyonaryusze gminni, posiadający akademickie wykształcenie.

Wprawdzie — muszę to wyraźnie powiedzieć — że chodzi mi bardzo o stanowisko kolegów zawodowych, dla których ta sprawa jest kwestyą chleba, ale nie stawiałbym tego wniosku, gdybym nie był przekonany, że powiaty i gminy, które zatrudnią u siebie kwalifikowanych inżynierów, same najlepiej na tem wyjdą.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, ze chce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka o wyjednanie dla powiatu Bialskiego kwoty 200 000 K tytułem zapomogi z powodu klęski posuchy. (*Al. 120*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo!

Na uzasadnienie mego wniosku wcale silić się nie potrzebuję, bo fakt klęski nadzwyczajnej, jaką kraj nasz w tym roku poniósł, dokładnie jest Wys. Izbie znanym, wspomnę tylko, że w roku zeszłym, prócz znanej klęski wodnej, jaka kraj nawiedziła, nasz powiat bialski o tyle więcej jest poszkodowanym, że nawiedziła go nadzwyczajna klęska gradowa tak dalece, że prawie wszyscy rolni gospodarze musieli przeszło połowę żywego inwentarza wysprzedać.

Posucha tegoroczna pod względem utrzymania żywego inwentarza, jeszcze dalej idące szkody uczyniła, bo wskutek ogólnego nieurodzaju paszy i siana naraziła niejednego gospodarza na zupełną wysprzedaż żywego inwentarza, a wiadoma rzecz, co warte gospodarstwo włościański i gruntowe, jeśli się wyzbyć musi całego inwentarza żywego. Otóż o rozmiarach klęski i skutkach wynikłych z tej klęski, wcale mówić nie będę, sądzę jednak, że będzie nie od rzeczy przy tej sposobności wytknąć Wysokiemu Rządowi ogromną opieszałość, z jaką opiekuje się nami, kiedy jakakolwiekbądź klęska nadzwyczajna nawiedzi cały kraj nasz w ogólności a powiat bialski w szczególności i tak: Czytamy w Starym Testamencie, że kiedy za czasów króla Faraona miały nastąpić owe sławne lata nieurodzaju przez lat 7 to przez pierwszych 7 lat za radą Józefa patryarchy skupywano zboże i zwożono do spichrzy egipskich. Dziś tych roztropnych Józefów patryarchów nie mamy, ale rozumem widzimy, że klęski elementarne powtarzają się co roku, zresztą wiemy dobrze, że Wysoki Rząd nasz, ten opiekun, który się nami ma opiekować nie 7 lat zbiera do tych spichrzy wiedeńskich, ale już 132 lat zbiera z Galicyi te nadwyżki do spichrzy swoich. (*Bravo*).

Proszę zważyć, jak wielkie podatki płaci Galicya. Jeśli weźmiemy w rachubę podatek gruntowy, zarobkowy, dochodowy i wszystkie konsumcyjne, to razem płaci Galicya w roku 100 milionów złotych reńskich do kasy rządowej, gdy tymczasem w formie zwrotów, jak wydatków na urzędników, na szkoły, nawet na armię na nasze pułki galicyjskie zwraca około 50 milionów, a zatem 50 milionów na czysto bierze do swoich spichrzy, ale nie egipskich tylko wiedeńskich. Dlatego sądzę, że my w czasach nieurodzaju mamy prawo tak, jak mieli w Starym Testamencie ci wszyscy Egipcyanie, do tej opieki i zapomogi. Jednak Wysoki Rząd nasz nie opiekuje się nami, a przecież jest to koniecznie potrzebnem, żeby Rząd ten lepiej zaopiekował się ludnością swoją.

Kiedy za króla Zygmunta III. nadawano przywileje ówczesnemu miastu Tarnów, wtedy król ten wypowiedział pamiętne słowa, że wielkość i sława miast nie polega na bogatych gmachach i kamienicach, ale na zamożnych obywatelach kraju, bo ci pracując na roli i w przemyśle bogacą pracą swoją cały kraj. Te słowa owego Monarchy możnaby dziś napisać

złotemi literami nad każdym departametem rządowym i jeszczeby i tak się nam opłacił trud i nakład, bo wtedy Wysoki Rząd wiedziałby, że wszyscy obywatele kraju, to dzieci jednego ojca, tylko nie jednej matki ziemi, która nas zrodziła i wykarmiła. Ale tak jak obowiązkiem dla dzieci jest, by na tego ojca pracowali — a my pracujemy na Wysoki Rząd i wysokie podatki płacimy — tak z drugiej strony jednak jest moralnym obowiązkiem dla tego ojca, kiedy dziecko zachoruje i nie może ruszać się, zabezpieczyć byt jego, tak samo jest obowiązkiem Rządu, aby nam w razie klęski jakiej nie dał zginąć.

Otóż tego nie możemy się doczekać w Galicyi, aby kiedykolwiek po jakich nadzwyczajnych klęskach Wysoki Rząd zaopiekował się nami. — Tyle chciałem wypowiedzieć Wysokiemu Rządowi co do zaopiekowania się, a względnie co do niedbalstwa opieki w ogólności dla kraju całego.

A teraz w szczególności co do powiatu bialskiego. W powiecie bialskim już od lat kilku jest mowa o regulacyi Soły i faktycznie rozpoczęto ją przed 5. laty i na tę regulacyę idzie rocznie 100.000 guldenów, więc za 5 lat poszło już pół miliona złr. Proszę zajrzeć na tę Sołę, co tam zrobiono za tych 5 lat, czy wydatek stoi w jakiej mierze z tymi robotami do ostatniego czasu. W roku 1903 narzekali inżynierzy na ciągłe słoty, że robić koło regulacyi nie można, w r. 1904 była posucha tak dalece, że nawet konia w Sole nie można było napoić, więc był czas do robót zupełnie odpowiedni i ludność zniszczona nadzwyczajną klęską w r. 1903 szukała roboty, ale czy dano te roboty nad Sołą? Proszę zajrzeć co tam zrobiono. Pod Łękami od nowego mostu może 1000 metrów ubito tamy, a mimo, że tego roku nie było wody, pierwsza większa woda już roboty znacznie nadpsuła. Pod Żywcem wcale żadnej roboty nie było.

A w jaki sposób wykonują się te roboty nad Sołą? W zasadzie powiedziane jest, że jest kierownictwo robót. Kierownictwo jest, ale nie do robót, tylko do wydzierżawiania ich przedsiębiorcom. Ci znów przedsiębiorcy to są ludzie, którzy nie dają żadnej moralnej gwarancyi za to, co biorą, nie mają żadnych pieniędzy na prowadzenie robót, nie żąda się od nich żadnych gwarancyi finansowej tj. kaucyi, że to, do czego się zobowiązali wykonają sumiennie i wskutek tego ci ludzie nie są związani żadnym zadatkiem, a przytem kupują materyały do regulacyi, ale za nie znów właścicielom rzetelnie nie płacą i w ten sposób ich krzywdzą. Z tego powodu roboty bardzo słabo postępują, a wszyscy dostarczający materyał do regulacyi są pokrzywdzeni, a przecież kierownictwo regulacyi Soły istnieje, Namiestnictwo ma wglądać w te roboty, ale nikt się zupełnie nie troszczy, jak te roboty idą i czy odpowiadają tej kwocie, która na ten cel została wydaną.

Dalej od przeszło 10 lat ciągle mówi się o obwałowaniu małej Wisły w bialskim powiecie. Jestto jedna z największych rzek w bialskim powiecie, która przy jakim takim napływie wody, kompletnie niszczy nadbrzeżnych mieszkańców, a przecież wylewy w ostatnich latach bardzo często się powtarzały, bo cały rok 1902 był mokry i rok 1903 taksamo.

Otóż pertraktacye chodziły z biura do biura, rozchodziło się, z jakiego funduszu koszta obwałowania Wisły mają być pokryte. Więc kiedy w r. 1900 postawiłem wniosek, przy sposobności którego udowodniłem Wys. Izbie, że wszystkie regulacye, czyli roboty około rzek granicznych mają się wykonywać kosztem Skarbu na mocy rozporządzenia cesarskiego z r. 1830. wtedy kwestya została formalnie ubitą i już nie było wątpliwości, kto ma płacić, bo komisya gospodarstwa krajowego na mój wniosek przyszła do Wys. Izby z wnioskiem referowanym przez śp. ks. Sanguszkę, że Wisła mała w powiecie bialskim ma być regulowana wyłącznie kosztem funduszu państwa.

A czy od roku 1900 przystąpiono do tych robót przynajmniej w tych latach, kiedy ludność faktycznie tych robót szukała, będąc kompletnie zrujnowaną przez lat kilka klęską posuchy i powodzi?! Nie — i wskutek tego masa ludności wychodzi czy do Ameryki czy do Prus, gdzie i tak roboty nie znachodzi. Reprezentacya nasza bialska chodziła w tej sprawie do Władz autonomicznych na audyencyę, prosiła o jakiś wydatniejszy zasiłek dla funduszu powiatu i rozpoczęcie robót koło tej rzeki, jednak wszystko zbyło się obietnicami

W roku zeszłym wskutek nadzwyczajnej klęski powodzi postawiłem wniosek o wyjednanie dla powiatu tego wydatniejszej pomocy w kwocie przynajmniej 200.000 K, bo szkoda wynosiła 1 milion koron. I cóż zyskaliśmy? Oto nadzwyczajnie skromną sumę niecałych 10.000 złr. na wszystkie potrzeby tak, że niewiedzieć było komu, co i w jaki sposób przyjść z pomocą. Tymczasem ludność nasza w tym powiecie widząc, jak władze pruskie i szląskie opiekują się swymi ludźmi, czują się bardzo pokrzywdzonymi przez to, że kraj nasz i Rząd nasz nic nimi się nie opiekuje w danych razach.

Otóż daruje Wys. Izba, że tu pozwoliłem sobie wytknąć Wysokiemu Rządowi te wszystkie wadliwości i pokrzywdzenia, jakie z tego tytułu mamy i tu dałoby się zastosować nadzwyczaj niemieckie przysłowie, które mówi:

Wer sich in dem Himmel findet
Kann die Erde leicht verschmähen.

(*Oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej. (*Oklaski*)

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza, aby wniosek, p. Kramarczyka odesłać do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych. (*Aleg. 121*).

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. **Kramarczyk.** Ponieważ postawiłem wniosek o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych, a nie szkół elementarnych, a całe nasze dziennikarstwo wydrukowało, że chodzi o szkoły elementarne, a nie szkody, tak samo jest i w porządku dziennym wydrukowane, że chodzi o szkoły elementarne, przeto zrzekam się obecnie głosu i proszę JE. p. Marszałka, aby ten wniosek usunął z porządku dziennego, aż do najbliższego posiedzenia i żeby było wyraźnie wydrukowane, że chodzi nie o szkoły, ale o szkody elementarne.

Marszałek. Jakie stanowisko w tej kwestyi dziennikarstwo zajęło, nie wiem i sądzę, że to na rozstrzygnięcie tej Wys. Izby wpływać nie będzie. (*Wesołość*).

Myłka druku jest w tekście 14-tego punktu porządku dziennego, ale nie przy samym wniosku, dlatego nie sądzę, żeby z powodu tej myłki druku usunąć tę sprawę z porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. Ja prostuję tę myłkę i konstatuję, że powinny być wydrukowane nie słowa: „szkół elementarnych“, ale „szkód elementarnych“. Zatem 14-ty punkt porządku dziennego brzmi następująco:

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o ustanowienie osobnego podatku na cel szkód elementarnych.

Do uzasadnienia wniosku tego ma głos p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Wniosek mój drugi, który obecnie myślę uzasadnić, można uzasadnić mniej więcej tymi samymi słowami, które co dopiero wypowiedziałem o opieszałości Rządu i wszystkich klęskach, jakie co roku kraj nasz nawiedzają.

Wskutek tego nasze włościaństwo nie ma opieki i zabezpieczenia na wypadek szkód.

Istnieje ustawa z roku 1896, która mówi, że na wypadek szkód elementarnych mają się odpisywać podatki.

Ale proszę Panów, bo odpisywanie podatku gruntowego nie stoi w żadnym związku z faktyczną szkodą, jaką włościanin w danym wypadku ponosi, bo wprawdzie §. 2 i 6 ustawy z r. 1896 daje dość daleko idącą możność odpisywania podatków, ale nowela do tej ustawy z dnia 16. listopada 1896 Nr. 119. w punkcie 6. §. 2. i 3. zupełnie krępuje całą ulgę, jaką włościanin z tego tytułu otrzymaćby mógł. Ustęp ten powiada, że w całym korpusie gospodarskim przynajmniej ¼ część plonu musi być zniszczoną chcąc mieć prawo do ulgi podatkowej. Kiedy więc, moi Panowie, można się doczekać opustu podatkowego?

Postawię tu za przykład gospodarstwo 20 morgowe: w takim razie musiałaby klęska elementarna zniszczyć przynajmniej pięć morgów kompletnie, chcąc uzyskać opust podatkowy. A teraz, Panowie, co do rzeczy samej. Choćby urząd podatkowy nawet przyznał opust podatkowy, to ponieważ podatek gruntowy przeciętnie w kraju naszym, szczególnie w tych powiatach, skąd ja pochodzę, może wynosić co najwięcej 4 korony od morga, w takim razie można przy ogólnem zniszczeniu czwartej części korpusu gospodarskiego uzyskać ulgę podatkową co najwyżej jedną koronę na morgu, gdy tymczasem wartość plonu na jednym morgu przynajmniej 100 do 150 koron wynosi.

To odszkodowanie, jakie nam rząd z tytułu opustów podatkowych daje, nie przynosi żadnych korzyści. Jeżeli jeszcze zważymy, jakie są zachody przy oszacowaniu szkód, wyciągania z map pojedynczych parcel gruntowych, na których szkoda wyrządzona została, koszta taksatorom i t. p. zachody, to przyjdziemy do przekonania, że jak się to mówi — nie warta skórka za wyprawę. Dlatego zastanawiając się nad tem i widząc, jak corocznie klęski elementarne wyrządzają nam szkodę, przyszedłem do przekonania, że tą

drogą nigdy stosunków włościańskich nie podźwignięmy.

Proszę panów zastanowić się tylko, skąd pochodzi to wielkie obciążenie naszej ziemi?

Wszak pochodzi ono ze złych lat, z tych klęsk elementarnych i doszliśmy do tego, że n. p. Galicya mająca 13 milionów morgów ziemi, ma około jeden miliard koron długu. Jeżeli to podzielimy na gospodarstwa mniejsze i większe, to na 8 milionów morgów mniejszej własności przypada przeszło 300 milionów koron długu, a na 5 milionów morgów większej własności 700 milionów koron.

A skąd, proszę Panów, te długi pochodzą, jeżeli nie z corocznych klęsk elementarnych.

Jeżeli doliczymy do tych długów procenta, jakie corocznie opłacać musimy, to suma ta jeszcze groźniejszą będzie. Toż my chłopi płacimy samych procentów rocznie około 15 milionów koron, a obszary dworskie płacą około 35 milionów koron samych procentów bez amortyzacyi kapitałów dłużnych. A gdzież są jeszcze miasta i inne przedsiębiorstwa przemysłowe, które tak samo mają około 300,000.000 długów?

Ale długi te przeważnie pochodzą z klęsk elementarnych, dlatego jedynym sposobem wyjścia jest stworzenie funduszu na odszkodowanie za klęski elementarne.

Fundusz ten należałoby utworzyć w ten sposób, abyśmy my włościanie razem z właścicielami większych posiadłości nałożyli na siebie dodatki do podatków na ten cel; a i rząd, który i tak co roku daje miliony na odszkodowanie z powodu klęsk elementarnych, ale które nigdy nie dochodzą do rąk włościanina poszkodowanego, byłby obowiązany jakąś sumę ryczałtową w budżecie państwa wstawić na ten cel. Tak samo i fundusz krajowy, który co roku wypłaca na szkody elementarne parę kroć sto tysięcy złr., powinien być tu wzięty w rachubę. Gdy w ten sposób fundusz ten powstanie, należy temu, który poniósł szkodę z powodu klęski elementarnej dać nie opust podatkowy, ale pewien procent faktycznie poniesionej szkody o tyle, o ile fundusz na to pozwoli.

Taki sam wniosek postawiłem zeszłego roku, jednakowoż komisya podatkowa nic odpowiedziała. Wobec tego ponawiam tego roku ten wniosek, prosząc usilnie Wysoką Izbę, ażeby uchwaliła odesłać ten wniosek do komisyi podatkowej z poleceniem przedłożenia sprawozdania jeszcze na tej samej sesyi sejmowej. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi podatkowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku pp. Czaykowskiego Wiktora i Głąbińskiego, aby uczenicom gimnazyalnym przyznano przy egzaminie dojrzałości te same ułatwienia, jakie służą uczniom gimnazyalnym. (*Al. 122*).

Dla uzasadnienia wniosku ma gos p. Wł. Wiktor Czaykowski.

P. Wł. Wiktor **Czaykowski**: Wysoka Izbo!

Wniosek, który mam uzasadnić ma licznych zwolenników, bo widzimy na nim podpisy bardzo wielu posłów ze wszystkich stronnictw.

Były członek tego Sejmu prof. Kadyi wniósł na ręce moje petycyę, w której prosił o uregulowanie sprawy egzaminów dojrzałości w gimnazyach żeńskich.

W porozumieniu z ludźmi fachowymi przyszedłem do przekonania, że krótszą drogą będzie, jeżeli zamiast petycyi, wprost wniesiemy rezolucyę do rządu. Z petycyi Rektora Dra Kadyego dowiadujemy się, że odmówiono prośbie uczenic celujących o przyznanie tych ułatwień, jakie przysługują uczniom gimnazyalnym.

Dodaję kilka słów dla objaśnienia. Uczniowie gimnazyalni, którzy w ostatnich czterech semestrach mają bardzo dobrą klasyfikacyę z historyi i fizyki, choćby mieli z innych przedmiotów tylko średnie klasyfikacye, bywają przy maturze uwalniani od tych dwóch przedmiotów, aby niepotrzebnie ich pamięci nie obciążać.

Dyrekcya gimnazyalna poparła petycyę p. Kadyego, ale znalazł się inny szkopuł. Szkopułem tym jest rozporządzenie ministeryalne z dnia 9. marca 1896, które znowu powołuje się na inne jakieś rozporządzenie z r. 1879, które te ułatwienia przyznaje celującym uczniom gimnazyalnym. Rozporządzenie to dodaje jednak w ustępie końcowym, że ułatwienia te nie przysługują uczenicom, choćby miały takie same warunki jak uczniowie.

Można być zdania, że egzamin dojrzałości powinien być obostrzony na całej linii tak dla uczniów jak i uczenic. Nawet z bardzo poważnej strony takie zdanie słyszałem. Można być zdania, ażeby pannom nie robić żadnych ułatwień, ale także i uczniom gimnazyalnym. Ale nieprzyznawać równych ulg

uczenicom celującym — a przyznawać je chłopcom? — zakrawałoby to na jakąś tendencyę zniewieściałości przypominającą „świat na opak“ albo „gwałtu co się dzieje“ panowie ubrani w spodnice a panie pobrzękują szablami. (*Wesołość*).

Przecież przyszłe zawody, oparte na maturze, jakie czekają mężczyzn są daleko twardsze i rozleglejsze niż u kobiety.

Spotkałem się ze zdaniem, że panie matury w ogóle nie potrzebują.

Na wschodzie spotkać się można ze zdaniem, że wykształcenie kobiety jest przywarą; zaletą, zaś (zwłaszcza pań haremowych) jeżeli pisać nie umieją. Zdanie to trafne lub błędne — nie jest jednak nielogicznem, zdanie to mądre — lub przeciwnie, (łatwo to każdy oceni), nie jest jednak nielogicznem. Ale jeżeli raz staneliśmy na tem stanowisku, że wykształcenie dla kobiet jest potrzebne, jeżeli dla kobiet otworem stoją gimnazya i dopuszcza się je do egzaminu dojrzałości, to już jest niczem nieusprawiedliwioną niekonsekwencyą — utrudniać ten egzamin wyłącznie uczenicom — ułatwiać wyłącznie uczniom, niema najmniejszego uzasadnienia, ażeby tym paniom utrudniać ten egzamin.

Nie potrzeba się kierować kurtuazyą wobec kobiet kształcących się, ażeby się oświadczyć za rezolucyą, która przeciw tej niesprawiedliwości protestuje. Proszę tedy Panów o przyjęcie następującego wniosku (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby uczenicom, które wykażą się świadectwami celującemi z 7-ej i 8-ej klasy gimnazyalnej przyznał te same ułatwienia przy egzaminie dojrzałości, jakie służą celującym uczniom gimnazyalnym i aby w tym duchu zmodyfikował rozporz. minist. z dnia 9. marca 1896 l. 1966.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do kom. szkolnej. (*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jeet przyjęty.

Następuje: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza w sprawie zmiany §. 12 ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej. (*Al. 123*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz**. Wysoka Izbo!

Wszyscy, którzy w ostatnich czasach mieli do czynienia ze sprawami należącemi do konkurencyi kościelnej, mogli się przekonać, że obowiązujące obecnie przepisy o konkurencyi parafialnej nie odpowiadają już w znacznej części dzisiejszym potrzebom. Niektóre z nich należałoby usunąć inne przeistoczyć gruntownie a jeszcze inne dodać, celem nadania całej ustawie jasności i ścisłości.

Dla przykładu przytoczę, że obowiązująca ustawa konkurencyjna nie określa dokładnie, który kościół powinno się nazwać filialnym i nie określa, kto właściwie ma powiedzieć, że budujący się dom boży jest rzeczywiście kościołem filialnym, kaplicą przydrożną lub oratorium publiczne. W tym kierunku ustawa powinna być jaśniejszą. Idźmy dalej. Ustawa dotychczasowa wyjmuje wszystkich innowierców od obowiązku płacenia na budowę lub restauracyę plebańskich budynków, lub kościołów a przecież ci innowiercy, posiadając w naszych parafiach wielkie majątki, zatrudniają całe setki chrześcian lub całe dziesiątki rodzin włościańskich trzymają w służbie, które opieki duchownej potrzebują i dysponują czasem duszpasterzy parafialnych.

Co do sprawy kolatorstwa, która zaprząta i zajmuje bardzo gorąco umysły szerokich sfer włościańskich, należy się znowu zapytać, czy przypadkiem nie przyszedł już czas, ażeby wobec przechodzenia ziemi w ręce innowierców lub szeroko rozgałęzionej parcelacyi, to prawo kolatorstwa złożyć w pewniejsze a może właściwsze ręce naszych najprzewielebniejszych Arcypasterzy. Godziłoby się wreszcie zastanowić nad tem, czy nie należałoby stworzyć osobnego funduszu, któryby zasilany regularnymi dodatkami do podatków wzrastał corocznie nie obciążając zbytecznie parafian i z któregoby zaopatrywano wszelkie potrzeby budynków parafialnych i kościelnych. Poprzestając na tych kilku przypadkach, z dziedziny przepisów konkurencyjnych, mógłbym już twierdzić, że przepisy dzisiejszej ustawy konkurencyjnej starzeją się i nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom.

W ostatnim jednak czasie wysunęła się na pierwszy plan potrzeba zmiany §. 12. ustawy konkurencyjnej, który brzmi (czyta): „Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych, pokrywać należy ze źródeł oznaczonych w §. 1. i §. 2. obecnej ustawy. — O ile te wydatki nie dadzą się pokryć . . . . . otrzyma paroch . .

. . . . kwotę ryczałtową, która . . . . . nie może przenosić rocznie 100 zł.

Paragraf ten dlatego jest ważny w tej sprawie, o której zamierzam mówić, że jest on jednym jedynym w całej ustawie konkurencyjnej, który wspomina o sługach kościelnych, acz tylko ubocznie. W czasach, kiedy jeszcze nie istniały prądy przeciwne duchowieństwu, kiedy mówiono, że duszpasterz jest dla naszych parafian ojcem, przyjacielem, opiekunem i t. d. w tych czasach utrzymanie duchowieństwa było naprawdę świetne, tak że z tego nietylko duchowni sami, ale i służba kościelna, a i szersze sfery mogły coś z tej obfitości skorzystać. Znane jest stare przysłowie, że „kto ma duchownego w rodzie, temu bieda nie dobodzie“ (*wesołość*) — a lud rozumiał przez duchownych nie tylko księży, ale i sługi, a nawet grabarzy kościelnych.

Dziś stosunki znacznie się zmieniły, (nie wkładam na nikoho winy za ową zmianę, lepszą i pożyteczniejszą, czy gorszą dla ludu), ale stwierdzić należy fakt, że przy tej zmianie duchowieństwo straciło dawne swe obfite dochody, a w wielu parafiach, zwłaszcza górskich, księża zmuszeni są walczyć i borykać się z pierwszemi potrzebami do życia.

Nic też dziwnego, że i służba kościelna, której dawniej zawsze coś dostawało się ze stołu księżego, obecnie wygląda jak te myszy kościelne i razem też z temi myszami opuszcza swoje posterunki.

W pierwszym rzędzie odczuwali tę zmianę stosunków organiści, ile że są to ludzie inteligentniejsi od reszty służby kościelnej, nieraz nawet zupełnie inteligentni, którzy patrząc bystrem okiem na bieg spraw społecznych, przychodzą do wniosku, że skoro świat i władze kościelne żądają od nich wyższego wykształcenia muzykalnego, lepszego śpiewu, lepszej muzyki, prowadzenia chórów i t. d., oni w zamian słusznie żądać mogą lepszego udotowania.

Ustawa konkurencyjna zupełnie jednak usunęła organistów poza nawias i prawie nie wspomina o nich, a przynajmniej nie zabezpiecza im stałego utrzymania. Co proboszczowie chcą, to im dadzą, a czego nie chcą, to nie dadzą, co parafianie chcą, to im dadzą, a czego nie chcą, mogą nie dać.

To samo można powiedzieć o kolatorach. Tymczasem żołądek organisty i jego rodziny nie może się stosować do kaprysu ludzkiego i żąda swych praw, których dostarczyć nikt na seryo nie czuje się obowiązanym.

Jeżeli bowiem ustawa w §. 12. mówi, że proboszcz ma prawo ściągać aż całych 100 złr. na wszystkie potrzeby liturgiczne i na całą służbę kościelną, a ściągnięcie tych 100 złr. jest połączone z takiemi trudnościami, że staje się po prostu niemożliwe, to nic dziwnego, że XX. proboszczowie w znacznej większości zrezygnowali z dobrodziejstwa §. 12. ust. konk. i nie otrzymują nic na pokrycie wyż wymienionych wydatków.

Ale skutek tej rezygnacyi odbił się najfatalniej na organistach, bo odtąd już na prawdę żadnej stałej pensyi nie otrzymują. Skoro w dodatku i parafianie stali się oszczędniejszymi i zamknęli swe serca i kieszenie przed organistami i dyakami, ci stanęli teraz formalnie przed widmem nędzy. Jedni z nich uciekają z zajmowanych posad, inni zamierzają uciekać, a jeszcze inni, powodowani wyższem i gorętszem uczuciem dla muzyki kościelnej, mówią: nie traćmy nadziei, wierzmy w dobroć ludzką, prośmy o polepszenie doli tych, od których to zależy, a może prośby nasze odniosą pożądany skutek.

Tak powstały w ostatnich czasach liczne petycye, które znoszą organiści i djaki do władz duchownych, do Sejmu i na ręce posłów, wszędzie przedstawiając swe trudne położenie. Jedni pisali te prośby, drudzy drukowali, ci żądali więcej, owi mniej, byli i tacy, co układali statuta dla stowarzyszeń organistowskich, a wszystko to razem kończyło się jednym refrainem: „zmiłujcie się nad nami, bo giniemy z głodu.

I mam silne przekonanie, że cała ta sprawa wzięłaby i szybszy i lepszy obrót, że władza duchowna i całe duchowieństwo poparłoby słuszne żądania organistów, gdyby się nie był w nią wmieszał dyablik w postaci samozwańczego „komitetu organistowskiego“ w Stryju, który w swoim organie p. t. „Głos organistowski“ rozpoczął swą robotę około polepszenia doli organistów od najwstrętniejszych napaści na duchowieństwo, jakie kiedykolwiek świat słyszał. W tych napaściach i obelgach szedł ten „komitet“ w zawody chyba z socyalistycznym „Naprzodem“, a nawet daleko za sobą w tyle go pozostawił.

Że zaś nieprzyjaciele duchowieństwa zwyczajnie sprawę duchowieństwa mieszają ze sprawą bożą, nic dziwnego, że „Głos organistowski“ popadał od czasu do czasu w ton bluźnierczy, w ścisłem, teologicznem tego słowa znaczeniu.

Nie należy to wprawdzie do uzasadnienia mego wniosku, a może Wysoki Sejm nie wiele obchodzi okoliczność, co tam o duchowieństwie „Głos organistowski“ pisze, jednak

dla stwierdzenia swego oskarżenia przed opinią publiczną, pozwolę sobie odczytać kilka bodaj zdań z Nr. „Głosu organistowskiego“ *(czyta)*:

„Uroili sobie księża, że zostali c. k. księżmi a potem c. k. proboszczami“. „Charakterystyką takiego c. k. proboszcza jest samolubstwo i serwilizm rządowy“. „...głuchy on na jęki ludzkie, pragnie on nagromadzić pieniędzy, ...z krzywdą biednego organisty“. „Głos nasz jest głosem wołającego na puszczy. I ty Boże, patrząc na takie nadużycia i lekceważenie służby Twojej nie grzmisz? O zagrzmij, a głośno, niech błony uszne popękają....“

(*Głosy*: To straszne!).

Wobec tego, szanowni Panowie, nie spieszyło się dotąd duchowieństwo i władze kościelne z popieraniem słusznych zresztą żądań organistów, aby nie myślano, że szkalujący komitet stryjski zwycięża oszczerstwami i bluźnierstwami dochodzi do celu. W ostatnich jednak czasach stosunki się nieco odmieniły. Organiści zrozumieli, że złą drogą kroczą i że złą drogą do celu nie dojdą, zaczęli więc wnosić petycye do posłów do sejmu — oraz i Przewielebnych konsystorzów, tak że wreszcie Arcypasterze zwołali ankietę do Przemyśla, która obok innych spraw bardzo gruntownie nad sprawą polepszenia bytu organistów się zastanawiała. Ujawniły się i tam odmienne zapatrywania, które jednak zeszły się razem, o ile jestem dobrze, poinformowany, w jednym kompromisowym wniosku Konsystorza metropolitalnego lwowskiego, który to wniosek zaopatrzyłem swoim podpisem i przedłożyłem Wysokiej Izbie.

Ciężkość całej sprawy a także i różnica między moim wnioskiem a sprawozdaniem Wydziału krajowego spoczywa w tem, że w tym paragrafie odłączyć należy sprawę utrzymania organistów od sprawy funduszu na potrzeby liturgiczne. Proboszczowie mogą sobie żądać lub nie żądać od parafian funduszów na potrzeby liturgiczne, ale niezależnie od tego organiści powinni mieć zapewnione utrzymanie, boć słusznie mogą wołać: „albo jesteśmy w kościele potrzebni, to nam dajcie utrzymanie, albo nie jesteśmy potrzebni, to nas oddalcie.

Dlatego we wniosku moim ścisłe odłączenie obu spraw jest wyraźnie zaznaczone.

Druga i jeszcze większa trudność była w tem, kto ma te pensye dawać i w jakiej wysokości dawać je należy.

Co do pierwszej jak i co do drugiej kwestyi, organiści sami nie są jednego zapatrywania.

W pierwszej kwestyi niektórzy organiści chcą, żeby pensye dawała gmina, drudzy chcą to mieć od kraju, inni wreszcie od c. k. Rządu a to w ten sposób, ażeby pensye wypłacał fundusz religijny.

Taksamo co do wysokości pensyi: „komitet“ stryjski żąda raz, żeby w miastach pensya wynosiła 600 kor. rocznie, a po wsiach 400 kor. Tenże komitet podniósł później te cyfry do 720 kor. w miastach i po wsiach 480 kor.

Inni chcą, żeby w parafiach liczących do 5000 dusz pensya wynosiła 300 kor., zaś w parafiach ponad 5000 dusz 400 kor. Jeszcze inni chcieliby widzieć zniesione wszelkie datki dobrowolne, jak kolendy, petyty, a drudzy chcieliby je zatrzymać i proszą tylko o skromną stałą pensyę. Są wreszcie tacy, którzy proszą tylko ogólnie o polepszenie swego bytu.

Najprz. konsystorz metropolitalny lwowski poszedł drogą pośrednią i wypowiedział się w swoim wniosku, który brzmi tak:

§. 12. »Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jako też na utrzymanie sług kościelnych — z wyjątkiem organistów, względnie dyaków — należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł, oznaczonych w §. 1. ust. z dnia 15. sierpnia 1866 i w §. 2. z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 dz. u. p. — O ile te wydatki nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma rządca kościoła, sprawujący duszpasterstwo na pokrycie tych kosztów od parafian ryczałt nie przewyższający rocznie kwotę 200 K.

§. 12a) Płaca organisty lub dyaka przy kościołach parafialnych i filialnych wynosi rocznie po wsiach najmniej 240 K, po miastach najmniej 300 K. Na tę płacę składają się: a) czysty dochód katastralny z gruntów, przeznaczonych na utrzymanie organisty lub dyaka; b) czynsze z budynków, przeznaczonych na utrzymanie organisty, z wyjątkiem domu przeznaczonego na jego mieszkanie, w rzeczywistej wysokości, po odtrąceniu ustawowej kwoty na utrzymanie i amortyzacyą; c) dochód z kapitałów i praw użytecznych, stanowiących dotacyę organisty; d) stałe renty i daniny w pieniądzach i naturaliach, o ile one się opierają na tytule prawnym po strąceniu 10% wartości danin w naturaliach na koszta ich ściągnięcia. — Od powyższych dochodów potrącić należy wszystkie podatki monarsze, krajowe i gminne, oraz należytość ekwiwalentową.

§. 12b) Dochody nie oparte na tytule prawnym, zwyczajowe, jak kolendy, petyty,

kartkowe i t. p., tudzież dochody tzw. kościelne, z okazyj funkcyj kościelnych lub za granie podczas Mszy św. nie zaliczają się do stałego utrzymania organisty lub dyaka.

§. 12c) O ile wyżej wymienione źródła nie wystarczają na pokrycie stałej najniższej płacy organisty w rocznych 240, względnie 300 koronach, są obowiązani dopełnić ją ci, na których według ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896 ciąży obowiązek utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

§. 12d) Komitet kościelny obliczy wysokość czystego dochodu z wyżej wyszczególnionych źródeł, oznaczy brakującą kwotę do stałej płacy organisty, a określoną w §. 12a), rozłoży ją na strony konkurujące w myśl postanowień ustaw z 15. sierpnia 1866 i z 16. kwietnia 1896, — i zajmie się jej ściągnięciem, które w razie sporu stron konkurujących ma nastąpić w drodze egzekucyi politycznej.

§. 12e) Wypłata stałej płacy organistowskiej nastąpi za pośrednictwem rządcy kościoła i za nieostęplowanym kwitem corocznie w dwu równych ratach z końcem czerwca i z końcem grudnia z dołu.

§. 12f) Określona przez komitet kościelny kwota ma być uważana jako stały ryczałt na utrzymanie organisty lub dyaka przez lat sześć ; po upływie sześciu lat komitet uzna, czy oznaczony na lat sześć ryczałt jest wystarczający, względnie poweźmie nową uchwałę co do wysokości ryczałtu w granicach §. 12a).

§. 12g) Przeciw orzeczeniu komitetu parafialnego przysługuje stronom prawo rekursu do c. k. Starostwa w 14 dniach — a przeciw orzeczeniu c. k. Starostwa w przeciągu 30 dni prawo rekursu do c. k. Namiestnictwa, które po porozumieniu się z kompetentną władzą dyecezyalną wyda orzeczenie, od którego nie przysługuje prawo rekursu.

Ale i na te propozycye Przewiebnego Konsystorza nie chcą się zgodzić wszyscy Panowie sejmowi.

W sobotę chodziłem z moim wnioskiem od jednego posła posła do drugiego i prosiłem o podpisy.

Pierwszy z nich pyta: „A ile im pensyi wyznaczacie?“

„Wyznaczamy tyle a tyle?“

„To im za mało wyznaczacie i szkoda nawet stawiać taki wniosek“.

Drugi z panów powiedział: »Rząd zabrał dobra duchowne, niechaj rząd płaci także na utrzymanie organistów — ja takiego wniosku nie podpiszę.

Inny powiedział (łatwo zrozumieć kto): »odeślijcie organistów do księży. Księża mają dużo gruntów, niech im wyznaczą parę morgów i sprawa polepszenia bytu organistów będzie załatwioną w krótkiej drodze«.

Nareszcie znalazł się i taki, który zawołał: »Nie podpiszę tego wniosku, bo organiści mają się dobrze i żadnego polepszenia bytu nie potrzebują«.

Należałoby się poszczególnym opiniom tym przypatrzyć z bliska.

Tym, szanowni Panowie, którzy twierdzą, że pensya 240 K wydaje się za małą, mam zaszczyt powiedzieć, że władze duchowne bynajmniej nie sprzeciwiałyby się temu, żeby organiści mieli większe pensye. Wszelako wyznaczenie większej pensyi pociągnie za sobą niewątpliwie nadmierne obciążenie ludności, zwłaszcza po małych parafiach, które liczą zaledwie tyle dusz, ile koron ofiarujemy organiście.

Władza duchowna nie uważa swego wniosku za ostateczne uregulowanie sprawy i pocieszają się tem, że może kiedyś dla organistów jaśniejsze słońce zaświeci.

Panowie, którzy całą sprawę polepszenia losu organistów odsyłają do Wiednia, wiedzą, że odesłanie tej sprawy do Wiednia jest zarazem pogrzebaniem sprawy. Lepiejby było odesłać tę sprawę raczej do komisyi administracyjnej, jak wniosek o reformie wyborczej..

Rząd zabrał — prawda — dobra kościelne i utworzył na papierze istniejący fundusz religijny, ale mimo to ze wszystkiemi żądaniami odsyła parafian do ich własnej kieszeni. Budynki parafialne i kościelne stawiają parafianie, potrzeby liturgiczne pokrywać mają też parafianie, zatem przypuszczać należy, że sprawa organistowska posłana do Wiednia, wróciłaby do Galicyi z uwagą: Niech dadzą parafianie.

Jeżeli są tacy, którzy odsyłają organistów do gruntów plebańskich, to nie czynią tego w dobrej wierze. Proboszcz nie jest właścicielem gruntów plebańskich i dysponować nimi nie może, a gdyby takie prawo było istniało, toby już ani jednego zagonu przy plebanii nie było.

Zresztą takiej zasady komunistycznej nie praktykują nawet menerzy socyalistyczni pierwszej wody. Bebel, Vandervelde, Jaures, Millerand, mają wspaniałe wille i ogromne

majątki, a przecież nie dzielą się nimi z mniej posiadającymi. Wreszcie alienacya dóbr kościelnych przecie nie zależy od proboszczów, ale od Stolicy Apostolskiej i c. k. rządu.

Miarodajnym tłómaczem w tej sprawie mogłyby być tylko akty erekcyjne, fundacyjne i poszczególnych probostw.

Akta te — o ile je znam, a znam ich wielką liczbę, nie mówią nic o służbie kościelnej, ani nawet o księżach wikarych — znają tylko rządców kościoła.

W końcu ci panowie, którym się zdaje, że organiści nie potrzebują poprawy losu, niewątpliwie opierają swoje przekonanie na tych kilku organistach, których mieli sposobność w życiu zobaczyć, a którym przypadkowo dobrze się działo. Mógłbym jednak w tej chwili wyliczyć 50 probostw w dyecezyi tarnowskiej w których organiści otrzymują jako cały roczny dochód 40—50 zł.

Bieda uciska tych ludzi, przygniata ich do ziemi tak, że tracą oni nietylko ochotę do pracy zawodowej, ale zapominają o godności ludzkiej, stają się maszynami bez sądu i woli, rzucając się w objęcia najwstrętniejszych nałogów.

Postulatem tedy sprawiedliwości ogólnoludzkiej, postulatem miłosierdzia chrześcijańskiego jest poprawić byt organistów. Dajcie szanowni panowie, dowód dobrej woli, że chcecie myśleć o losie ludzi, których zbieg okoliczności zapędził na krzesło organistowskie.

Dawne przysłowie rzymskie, które mówiło „Quem dii oderunt, pedagogum fecerunt“, dziś możnaby słusznie przemienić na: „Quem dii oderunt, organoedum fecerunt“. Skończyłem.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej. (*Oklaski*).

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku ks. p. Wilczkiewicza do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych, na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Ropczycach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z d. 30. maja 1892 (Dz. u. kr. Nr. 33.) nadano Radzie powiatowej w Podhajcach na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Podhajce-Halicz. Ponieważ Rada powiatowa nie postarała się o przedłużenie tej koncesyi, ona zgasła i obecnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowa koncesya udzieloną być może. Wydział powiatowy wykonując uchwałę Rady powiatowej z dnia 29. marca b. r. wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie tej koncesyi.

Droga, o której mowa, jest 30 km. długa i w koronie 7 m. szeroka. Tor jezdny mierzy 4 m. szerokości.

Na niej znajduje się 14 przepustów betonowych i 36 drewnianych, które jednak w najbliższej przyszłości także betonowymi mają być zastąpione. Nadto są na niej dwa większe mosty, — jeden drewniany 15 m. rozpiętości i drugi systemu Hennebiqua 17 m. rozpiętości. Budowę drogi przy zasiłku z funduszu krajowego ukończono przed 20 laty pod nadzorem Wydziału krajowego.

Budowa ta kosztowało 240.000 K. Na konserwacyę drogi w roku bieżącym wydał Wydział powiatowy 10.799 K. 75 h. Prócz tego wybudował dwa mosty kosztem 25.000 K,

Rada powiatowa na przyszłość zamierza pokrywać te wydatki częściowo dochodem z myt, które przynieść mogą rocznie około 6.000 K. Resztę niedoboru pokryje dochodem z dodatków do podatków, które obecnie wynoszą 40%.

Uwzględniając te okoliczności Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej koncesyi na pobór myta drogowego przez 5 lat przy dwóch rogatkach według taryfy II. klasy obowiązującej na drogach krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Podhajcach koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Podhajce-Halicz.

Art. I.

Radzie powiatowej w Podhajcach nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Podhajce-Halicz pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35. ust. 3. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43.)

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach, a to na każdej z nich według następującego wymiaru.

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.;

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą są wolne od wszelkiej opłata mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Rayskiego i tow. w sprawie wyznaczenia dotacyi dożywotniej dla p. Maryi Romanowiczowej, wdowy po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu. (*Al. 124*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Zwracam uwagę, że we wniosku komisyi zaszła omyłka drukarska, a mianowicie po słowach: „3000 K rocznie“ opuszczono słowa: „licząc od 1. czerwca 1904“.

Sprostowany wniosek opiewałby zatem: (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wyznacza wdowie po ś. p. Tadeuszu Romanowiczu, p. Maryi Romanowiczowej, dotacyę dożywotnią w kwocie 3000 K rocznie, licząc od 1. czerwca 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Starosamborskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Starosamborskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Starym Samborze wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Starosamborskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 115.

Głosowało zaś 108 wyborców.

Komisya wyborcza unieważniła jednak 2 głosy oddane na Stanisława Agopsowicza a mianowicie:

Onufrego Kołtyka z Woli rajnowej i

Mortki Friedmana z Bilcza — a to z powodu, iż byli karani.

Z poświadczeń sądowych, znajdujących się w aktach okazuje się, że Onufry Kołtyk karany był w kwietniu 1900 r. trzydniowym aresztem za przekroczenie §. 460 u. k. (za branie jodły z lasu), zatem po myśli §. 17. kraj, ordynacyi wyborczej w brzmieniu §. 2. ustawy z dnia 12. stycznia 1869 wykluczony był w chwili przeprowadzania prawyborów od prawa wyboru i wybieralności.

Natomiast zupełnie bezpodstawnie unieważniła komisya głos Mortki Friedmana z Bilcza.

Według karty karnej Prokuratoryi Samborskiej znajdujący się w aktach Mortko Friedman, karany był w r. 1893 za zbrodnię oszustwa z §§. 197. i 199. C. u. k. na jeden miesiąc więzienia i karę odbył w dniu 1. marca 1894. Ponieważ po myśli krai. ordynacyi wyborczej wskutek kondemnaty t. j. utrata prawa wyboru i obieralności w tym wypadku ustaje po upływie lat pięciu. zatem Friedman w r. 1901 posiadał w całej pełni prawo wyboru i obieralności a głos jego uznać należy jako ważnie oddany. Wobec tego oddano 107 głosów:

Pomiędzy oddanymi głosami są jednak niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą;

1) Głos Stefana Burmycza z Hołowecka za Piotrem Lewińskim (poz. 14. wyk. głos).

2) głos Stefana Jaworskiego z Rosoch za Stanisławem Agopsowiczem (poz. 45. wyk. głos);

3) głos Michała Łeszczyszyna z Suszycy wielkiej za Stanisławem Agopsowiczem (poz. 65. wyk. głos.);

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest podpisany przez czterech wyborców, który udzielono Prezydyum c. k. Namiestnictwa z prośbą o przeprowadzenie dochodzenia czy i o ile podniesione w proteście zarzuty są uzasadnione.

Z udzielonych Wydziałowi krajowemu protokołów dochodzenia stan rzeczy jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, iż termina prawyborów nie były na tablicy urzędowej w Starostwie ogłoszone, zaś wójtowie zatajali umyślnie terminy i tylko swoich stronników o tem zawiadamiali.

Jakkolwiek kraj. ordynacya wyborcza nie nakłada wcale obowiązku ogłoszenia terminów prawyborów na tablicy urzędowej Starostwa dołączono do aktów dochodzenia oryginalne ogłoszenia Starostwa z których okazuje się, że nawet na tablicy urzędowej były one przybite, co zresztą potwierdzili przesłuchani podczas dochodzenia świadkowie.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gm. Kobli prawybory rozpisane były na dzień 21. sierpnia i tego dnia przybył komisarz wyborczy, zobaczywszy jednak wiele ludzi zebranych, odłożył wybory do dnia następnego, podając za przyczynę, iż nie ma u wójta listy wyborczej. Na drugi dzień bez poprzedniego ogłoszenia przeprowadzić miano prawybory z tymi, których wójt w ostatniej chwili zawołał.

Powołany w proteście na świadka ks. Jan Jaworski, zeznał, że przy wyborach w Koble nie był, tylko otrzymał pismo od wiarygodnej osoby — od kogo, bliżej nie podaje — z dokładnem opisaniem faktu naprowadzonego w proteście.

Dzugi powołany w proteście świadek zeznał, iż o fakcie co do wyborów w Koblu nic mu nie jest wiadomem.

Także trzeci powołany w proteście świadek, Wasyl Łabycz również zeznał, iż o prawyborach w Koblu nic nie wie, gdyż przy nich nie był.

Natomiast przesłuchany komisarz wyborczy zeznał, że gdy przybył do Kobla zastał wszystkiego 5 wyborców, inni byli w polu. Chciał rozpocząć prawybory, ale

okazało się, że listy wyborcze zabrał pisarz, który mieszkał w Starym Samborze.

Na prośbę wójta odroczył komisarz wybór do dnia następnego do południa i polecił mu zawiadomić zaraz o tem wyborców. Nadto zawiadomił komisarz o tem miejscowego proboszcza i nauczyciela, których przypadkowo spotkał.

Drugiego dnia przeprowadzono prawybory w obecności 7 wyborców, gdyż inni byli w polu przy żniwach.

Przesłuchany wójt gminy Kobło stwierdził, że o wyznaczonym nowym terminie wyborów wszyscy byli zawiadomieni, ale wobec robót w polu nie mogli wziąć liczniejszego udziału.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że w gminie Biliczu unieważniono prawybory, a o nowym terminie nikt nie wiedział, nawet sam wójt. Komisarz przywiózł sam zawiadomienie i przed godziną 7 rano przeprowadzić miał prawybory.

Powołany na świadka w proteście ks. Jan Jaworski, przesłuchany zeznał, że przy pierwszych prawyborach nie był obecny i nie wie dlaczego je unieważniono. Także i przy drugich prawyborach nie był obecny, jednak słyszał od wójta Michała Oszczypaka, że on o drugich prawyborach nie wiedział i że komisarz sam przywiózł odnośne zawiadomienie.

Z zeznania komisarza wyborczego oraz z aktów, odnoszących się do unieważnienia pierwszych prawyborów okazuje się, że prawybory przeprowadzono jak w poprzednich latach w prywatnym domu, podczas gdy miejsce wyboru wyznaczone było przez wójta w szkole ludowej, o czem komisarz dopiero później się dowiedział.

Gdy przeciw temu wyborowi wniesiono protest, Starostwo musiało je unieważnić i w dniu 28. sierpnia wyznaczyło termin nowy na dzień 30. godz. 8 rano, wysyłając dnia 28. osobnym posłańcem zawiadomienie do gminy.

W dniu i o godzinie oznaczonej przeprowadzono prawybory a sam wójt Oszczypek, na którego w proteście się powołano potwierdził szczegóły powyżej przez komisarza wyborczego podane, a nadto dodał, że ogłoszenie o drugich wyborach, było przybite na cerkwi na 2 karczmach i na domie wójta.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż prawybory w Starym Samborze unieważniło Starostwo bez przyczyny, a przy ponownych prawyborach popełniono różne nielegalności, mianowicie: przed wyborami wysłać miano do wielu żydów na rewizyę żandarmów za fałszywemi miarami i wagami i pod groźbą musieli oni głosować jak im Starosta kazał, a za to pozwracano im pozabierane fanty. Dalej podniesiono zarzut, iż na polecenie starosty wpisano do listy wyborczej dwóch praktykantów podatkowych, chociaż mieli zaledwie po 20 lat. Za Jana Kuczwarę, który zmarł, głosował kto inny bezprawnie.

Z powodu tych zarzutów przesłuchano licznych świadków powołanych w proteście. Przedewszystkiem kilkudziesięciu żydów powołanych w proteście jednozgodnie z całą stanowczością zaprzeczyli twierdzeniu protestu, jakoby przeprowadzano u nich jaką rewizyę, lub grożona im, aby głosowali według wskazówki Starosty.

Następnie kilka najpoważniejszych osobistości, między tymi burmistrz Rogoda, wiceprezes Rady powiatowej Władyczyński, proboszcz w Starym Samborze ks. Stanisław Turkiewicz, i inni zeznali, że pierwsze prawybory odbyły się wśród wielkiego roznamiętnienia i teroryzmu ze strony ruskiej. Zatarasowano formalnie wejście do sali wyborczej i niedopuszczano do urny tych upoważnionych, o których wiedziano, że oddadzą swe głosy na kandydatów antiruskich. Komisarz wyborczy mając tylko jednego żandarma do dyspozycyi dla utrzymania porządku, nie mógł ze skutkiem interweniować. Roznamiętnienie wyborców, z których wielu było pijanych, było tak wielkie, że energiczniejsze wystąpienie groziło niebezpieczeństwem tak dla komisyi wyborczej, jako też i dla wyborców strony przeciwnej.

Nawet podpisany na proteście ks. Łepki przy przesłuchaniu zeznał, że może jedną anomalią było, iż niektórzy wyborcy nie mogąc sobie przypomnieć wszystkich ośmiu kandydatów, dawali kartki z nazwiskami kandydatów przeczytać a potem zgadzali się powtarzając przeczytane nazwiska. Dalej przyznaje ks. Łepki, że w wyborach tych nie wzięli udziału wyborcy żydzi, ale także i Rusini, gdyż wogóle nie było zainteresowania się wyborami.

Natomiast, jak z dochodzenia okazuje się, głoszono w Starym Samborze, że stronnicy kandydatury poselskiej Lewińskiego zagrozili wyborcom żydowskim, że ich zbojkotują, jeżeliby swobodnie, to znaczy przeciw stronnikom Lewińskiego głosowali.

Pod wrażeniem tej groźby, wyborcy żydowscy usunęli się też od głosowania.

Burmistrz zeznał, iż stronnicy Lewińskiego byli doskonale zorganizowani, mieli

całą falangę naganiaczy, którzy wyborców formalnie ciągnęli do lokalu wyborczego.

Zarządzenie Starostwa unieważniające prawybory okazało się widocznie uzasadnione, skoro przy drugiem głosowaniu udział wyborców był nierównie liczniejszy.

Przy pierwszym wyborze wzięło udział na 438 uprawnionych tylko 226 zaś przy drugim aż 359 wyborców.

Zarzut, iż do listy wyborczej wpisano dwóch małoletnich praktykantów podatkowych, nie został podczas dochodzenia przez protestujących udowodniony.

Twierdzenie przesłuchanego ks. Łepkiego, iż małoletności dowodzić ma fakt rozpoczęcia we wrześniu 1901 r. służby wojskowej, nie jest ścisłem, gdyż jak powszechnie wiadomo, władze wojskowe zezwalają na odroczenie terminu wstąpienia do czynnej służby po za rok 24. Zresztą, gdyby nawet te dwa głosy uznano jako nieważne, ostateczny rezultat prawyborów w Starym Samborze nie ulegnie zmianie. Nawet ten z obranych wyborców, który otrzymał najmniejszą liczbę gosów, będzie miał mimo unieważnienia dwóch głosów, absolutną większość.

Zarzut, że za zmarłego Jana Kuczwarę głosował kto inny, okazał się zupełnie nieprawdziwy. W Starym Samborze jest jak lista wyborców wykazuje aż dwóch Janów Kuczwarów i obaj brali udział w głosowaniu. Obaj też przy dochodzeniu przez osobiste jawienie się stwierdzili, że znajdują się przy życiu.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że prawie wszystkie głosy dane przez wyborców włościan na Stanisława Agopsowicza mają być kupione.

Powołany w proteście jako świadek Mikołaj Stepańczuk, wyborca z Horodowic, przesłuchany zeznał, że przed wyborem przystąpił do niego jakiś nieznany my żyd i zapytał go, czy będzie głosować — a gdy mu odpowiedział, że będzie głosować, dawał mu piątkę, jednak nie mówił, za co i na kogo ma głosować.

Stepańczuk odpowiedzieć miał żydowi na to »odczep się odemnie« i poszedł do głosowania. Inaczej przedstawia się ten fakt w oświetleniu ks. Jana Jaworskiego. Zeznał on mianowicie, że gdy był z innymi wyborcami w torhowli Bisanza, przyszedł tam Mikołaj Stepańczuk i wyjmując piątkę z zagiętego rękawa, oświadczył, że tę piątkę dał mu jakiś żyd, aby głosował na Agopsowicza, ale on oddał głos na Lewińskiego. Ksiądz odrzekł na to, że dobrze zrobił, iż kierował się swojem przekonaniem, bo gdyby był głosował za pieniądze, mógłby być karany, a tak może sobie piątkę zatrzymać jako podarek.

Jak akta wyborcze twierdzą, Mikołaj Stepańczuk oddał głos na Piotra Lewińskiego. Drugi powołany w proteście świadek Waśko Lenartowicz, wyborca z Woli Koblańskiej zeznał, iż gdy szedł do głosowania, przystąpiło do niego na ulicy 3 żydów i namawiali go, aby oddał głos na dziedzica i dali mu piątkę. Świadek głosował według swego przekonania na Piotra Lewińskiego, a gdy żydzi to usłyszeli, przystąpili do niego w sieniach, wyprowadzili go na dwór i krzyczeli, by oddał piątkę. Świadek oddał, ale księża mówili mu, że źle zrobił.

Jak akta wyborcze stwierdzają i ten wyborca oddał swój głos na Piotra Lewińskiego.

Trzeci powołany w proteście świadek Andrzej Kiernicki ze Starego Sambora, który widzieć miał, jak żydzi płacili za głosy poszczególnym wyborcom, przesłuchany zeznał że nie widział, aby płacono wyborcom za głosy przy wyborach sejmowych.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że nieprawnie głosował wyborca z Hołowicka Miller, technik lasowy przy zabudowaniu potoków górskich, gdyż jest on urzędnikiem przy oddziale techniczno-lasowym dla zabudowania górskich potoków w Samborze, tam stale przebywa i tam tylko mógł swoje prawo wyborcze wykonać.

Prawdą jest, że Miller ma stałą siedzibę w Samborze, ale w r. 1901 na podstawie §. 4. instrukcyi z r. 1901 eksponowany został stale na czas dłuższy do robót w Holowicku jako kierownik i wówczas ta miejscowość była jego siedzibą urzędową i tam też wykonywać mógł swe prawo wyborcze.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że wyborca z Bystrego nie otrzymał karty legitymacyjnej i dlatego nie przystąpił do głosowania, a będąc stronnikiem Lewińskiego, bał się na niepewne iść do Starego Sambora, przypuszczając, że może nie otrzyma duplikatu karty legitymacyjnej.

Przy dochodzeniu okazało się, że karta legitymacyjna została wysłana do Bystrego, ale prawdopodobnie z powodu, że gm. Bystre leży oddalona od Starego Sambora o 40 klm. najgorszej drogi, a Zwierzchności gminne nie zawsze regularnie posyłają na pocztę, przesyłka się opóźniła.

Wyborca Iwan Kumciak z Bystrego byłby za zgłoszeniem się otrzymał duplikatu karty legitymacyjnej, tak jak wielu innych

wyborców — a do obaw w proteście podniesionych nie mógł mieć żadnej podstawy.

W proteście podniesiono dalej zarzut, że oficyał podatkowy Reich przed budynkiem Starostwa, namawiać miał Michała Oszczypka wyborcę z Bielicza, aby głosował na Stanisława Agopsowicza.

Przesłuchany Michał Oszczypek zeznał, iż o wybór na wyborcę się wcale nie ubiegał, gdyż się obawiał, aby go nie ubili i dlatego przy wyborze posła nie głosował. Oficyał Reich nie namawiał go do głosowania. Że obawa przed ubiciem nie była płonną, dowodem dalsze zeznanie wyborców z gm. Turze.

Mikołaj Folwarski z Turzego zeznał mianowicie, że po wyborach wieczorem poszedł do traktyjerni Lewińskiego razem z drugim wyborcą Józefem Kirczem. W traktyjerni tej Ilko Lewiński z kilkoma nieznajomymi napadli go i pobili, a podczas tego Kircz uciekł. Skarzył do sądu, ale ponieważ nie mógł dostarczyć, dostatecznego dowodu, więc tylko dwóch zasądzono na lekką karę.

Drugi wyborca z Turzego Zacharko Wojtowicz zeznał, że biorąc udział w głosowaniu już w sali zauważył, że wskazują na niego palcem, mówiąc: „to jest miszaneć“ świadek zrozumiał co mu grozi i dla tego odjechał zaraz do domu.

Trzeci wyborca z Turzego Józef Kircz został również obity na drodze, gdy wracał do domu, a w dodatku — jak zeznał — mimo, że był 36 lat djakiem w Turzem zaraz po wyborach ks. proboszcz oddalił go za to, że głosował na Polaka. Proboszcz powiedział mu „z chruniom prawyty ne budu“.

Wszyscy powyżej wymienieni trzej wyborcy głosowali na Stanisława Agopsowicza.

Znamiennem jest jeszcze zeznanie gr. kat. ks. Grzegorza Wasylkiewicza, proboszcza z Łużka górnego i wiceprezesa Rady powiatowej w Starym Samborze. Zeznanie to najlepiej charakteryzuje znaczenie całego protestu. Ks. Wasylkiewicz oświadczył, że sam ubiegał się o mandat poselski, ale później zrzekł się tej kandydatury. W każdym razie interesował się akcyą wyborczą. Otóż tak na podstawie własnego przekonania, jak i na podstawie ogólnej opinii w powiecie, może stwierdzić sumiennie, że prawybory i sam akt wyborczy odbyły się zupełnie legalnie, co zresztą zwolennicy upadłego kandydata stwierdzili niejednokrotnie w Dile.

Ze zdziwieniem dowiaduje się ks. Wasylkiewicz o ogólnikowym zarzucie, jakoby jedna lub druga osoba kupowała głosy. Może zapewnić, że o czemś takiem w powiecie nie mówiono, a przecież gdyby ten zarzut miał podstawę, musiałby świadek o tem słyszeć. Ks. Wasylkiewicz dodał, że ze strony zwycięzkiego kandydata nie urządzono nawet zwykłego w takich razach przyjęcia po wyborze. Wyborca z Łużka opowiadał świadkowi, że straciwszy cały dzień musiał o głodzie wracać do domu i nie dostał nawet szklanki piwa.

Jak akta wskazują obaj wyborcy z Łużka górnego głosowali na Stanisława Agopsowicza. Podczas dochodzenia przesłuchano w końcu podpisanego na proteście ks. gr. kat. Konstantego Hrycykiewicza, parocha ze Starej Soli. Tenże oświadczył, że protest podpisał, ale w charakterze świadka nie ma nic do zeznania.

Na podstawie sprawdzonych aktów wyborczych oddano zatem ważnie 104 głosów; absolutna większość wynosi tedy 53 głosów.

Otrzymali zaś:

Stanisław Agopsowicz 55 głosów
Piotr Lewiński 49 „

Wybrany został Stanisław Agopsowicz.

Wobec tego wyniku przeprowadzonego dochodzenia Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Stanisława Agopsowicza na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Starosamborskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos.

P. **Korol**. Wys. Sojme!

Jak duże zajmajuczoju jest rozprawa nad weryfikacjeju mandatiw posolskych, najlipszym dokazom wyd Wys. Pałaty, hde ławky świtiat pustkoju i sumniwaty sia można, czy znajde sia potribnyj komplet do uchwałenia ważnosty wyboru. To tilko tak, intra parenthesim — a teper prystupaju do riczy.

Konkluzya, do jakoji dochodyt sprawozdanie Wydiłu krajewoho na pidstawi aktiw wyborczych jest taja, szczo kandydat wybranyj posłom p. Stanisław Agopsowicz distaw 55 hołosiw, a kontrkandydat Petro Lewińskij 49, szczo pro toje, zi wzhladu, szczo absolutna bilszist buła 52 hołosy, p. Agopsowicz zistaw wybranyj posłom iz powita starosambirskoho. Konkluzya cilkom logiczna, odnak prydywywszy sia błyższe sprawi, nasuwajut sia pownoho roda sumninia, kotoryi każut sia dohaduwaty, szczo preciń i w sta-

rosambirskim powiti ne buło wse tak duże prawylne jak predstawłeno w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho. Uże toj sam fakt, szczo w tak zapuszczenim powiti, jakim jest powit starosambirskij ruskij opozycyjnyj kandydat distaw 49 hołosiw na 104 hołosujuczych każe dohaduwaty sia, szczo Rusyny powita starosambirskoho, do wyboru pryhotowyły sia należyto, szczo pereprowadyły należyto organizacju w powiti, bo spodiwały sia, szczo po krajnoj miri w tim roci wyborczym 1901 bude możływe w tim czysto ruskim powiti perewesty na posła toho kandydata, kotroho sobi tamoszna ludnist żełała, zdawało sia, szczo po krajnoj miri w tim czysto ruskim powiti, hde czysło Polakiw z ich doteperisznymy sojuznykamy żydamy duże małeńkoje majże znykajucze, bude można perewesty ruskoho kandydata.

Tymczasom nadija zaweła. Z urny wyborczoj w misce rusyna wyjszow p. Stan. Agopsowicz, czołowik, kotoroho ja łyczno ne choczu dotykaty, wseż czołowik, kotoryj w żytiu politycznym, w żytiu publycznym do teper duże a duże mało buw znanyj; czołowik, kotoryj pro sebe może i duże dobryj, odnak kotoryj, ne zanymajuczy w powiti nijakoho wydnijszoho stanowyszcza, ne beruczy w żytiu pybłycznym nijakoj uczasti, ne mih czysłyty na to, szczoby wyborci powitu z pereświdczenia, z entuzjazmu wybrały jeho swoim posłom.

Ja dostojni Panowe wprawdi ne żyju w błyskosty powita starosambirskoho, odnak zajmujuczy sia politykoju, beruczy uczast w publycznym żytiu znaju bilsze mensze, kto w jakim powiti maje jakie znaczenie, kto zanymaje sia i interesuje sprawamy publycznymy, kto może czysłyty na to, szczo jeho tyji, kotori majut prawo do wyboru, znajuczy jeho charakter, dijalnist', mohłyby wybraty z pereświdczenia swoim posłom. Pryznaju sia, szczo może ja i w oszybci i skażu otwerto szczo buwbym duże zadowołenyj, jesłyby mene kto oświtływ, jesłyby mih pereświdczyty, szczo p. Stan. Agopsowicz faktyczno z wilnoj woli wyborciw, z pereświdczenia za zasłuhy położeni w powiti wybranyj posłom z toho powita.

Takoho pereświdczenia ja, na żal, ne maju, a czytajuczy akta wyborczi, prychodżu do pereświdczenia, szczo p. Agopsowicz zistaw wybranyj tymy samymy sposobamy, jakimy wybrano duże mnoho zastupnykiw w ruskich powitach, na toj samyj sposib, jak wybrani i druhi posły, zastupujuczy tut, w tij Wys. Pałati narid ruskij.

Powit starosambirskij dost. Panowe jak wydko uże z czysła hołosiw, jakie upało na odnoho i druhoho kandydata, należyt do powitiw najmenszych w Hałyczyni; pry tim jest to powit hirskij, wsimy zabutyj, hde narid ne proświszczenyj, temnyj i tomuto ne buła wełyka sztuka perewesty tam prawytelstwennoho kandydata; nte treba buwełykoho trudu, wełykich wkładiw, szczoby zyskaty dowirje wybirciw dla kandydata prawytelstwennoho, a buło ciłkom dostatoczno ustroity kilka dawnij wyprobowanych praktyk wybirczych, szczoby zapewnyty pobidu prawytelstwennomu kandydatu.

Z poczatku, to muszu pryznaty, i tut to zaznaczaju, szczo akt wyborczyj w powiti starosambirskim iszow duże prawylno; prawybory widbuwałyś prawylno tak, szczo zdawałoś powit starosambirskij połyszenyj czerez komitet centralnyj i towdisznoho namistnyka Rusynam. Zdawałoś, szczo i Staryj Sambir połyszenyj Rusynam. Tymczasom taja iluzja ne dowho trewała, bo wskori pereświdczyłyś meszkańci toho powita, szczo i toj powit tohdisznyj namistnyk pryznaczyw dla polskoho kandydata. P. Namistnyk wydno obczysływ sia, szczo bułoby za mnoho dla Rusyniw jeszcze oden mandat, boż z hory skazaw, szczo Rusyniw treba troszki obkroity, treba czysło ich zastupnykiw w Sojmi krajewym zmenszyty, aby tiji Rusyny jeszcze spokijnijsze zachowuwały sia jak do teper w Sojmi krajewym.

Jak ja uże skazaw, zadacza perewesty prawytelstwennoho kandydata w takim powiti, jak starosambirskij, buła duże łehka; tomuto i starosta starosambirskij, znanyj z rozłycznych dopysej w gazetach, jak i jeho towarysz, takoż znanyj z gazet p. Dauksza, kotryj ne odnu uże sztuku pokazaw w powiti, wziały sia enerhiczno do toho, szczoby poprawyty toje, szczo sia złoho pry prawyborach stało, szczoby rozwijaty iluzju, jaku mohły maty Rusyny pry tim wybori. Tomuto starosta daw nakaz, szczoby wybory ne tak perewodyty jak z poczatku, tylko szczoby perewodyty ich piśla dawnoj recepty, stosowanoj do powitiw ruskich. I tak dostojni Panowe, oden z tych komisariw, jakijś poborca czy oficyał podatkowyj Reich, kotryj poza urjadowaniem podatkowym mało maw sposibnosty do toho, szczoby poznakomyty sia z prypysamy zakona o wybori posłiw na Sojm krajewyj, toj Reich buduczy pryznaczenyj jako komisar wyborczyj do seła Kobla, de prawybory buły rozpysani na 21 serpnia pryichaw faktyczno toho dnia do toho seła i jak każe, zastaje tam kilkoch tilko wyborciw, a protestujuczi każut, szczo zastaw duże mnoho, bo majże wsi buły zibrani w sali wybirczoj, a wydiaczy, szczo pry takim czy-

śli prawyborciw ne dast' sia jemu perewesty tych kandydatiw na wyborciw, kotorychby chotiw maty — bere sia na sztuku, ta pid predłohom, szczo ne buło listy prawyborciw, bo — jak każe pry dochodżeniach — hdeś pysar pojichaw do Staroho Sambora i zabraw listu wybirczu iz soboju, wyboriw ne perewodyt. Win — dumaje sobi — jako urjadnyk podatkowyj ne powynen znaty ordynacyi wybirczoji, tomuto ne odnosyt sia do starostwa, szczoby wyznaczyło druhyj termin wyborczyj, ałe win po prostu każe do wijta: Ja ne mih pereprowadyty wyboru, pryjidu zautra rano i perewedu. Każe — prauda — p. Reich, szczo nakazaw wijtowy, aby ohołosyw toje w hramadi, ałe szczoż to takie ohołoszenie, jesły wybir maje widbutyś nyni a win widkładaje na popołudniu, a potim, koły dowidujeś, szczo sytuacyja nebezpeczna, bo jak każe, za mało ludej prybuło, bo sut' na roboti w poły, win odkładaje na zawtra rano? Pytajuś, w jakij sposib mały tyji ludy dowidaty sia o tim, szczo komysar wyborczyj prykazaw, szczo wybory majut widbuty sia doperwa na druhyj deń rano! I faktyczno, pryiżdżaje win na druhyj deń rano, i pry czyśli 7 wyborciw perewodyt prawybory.

Ałe to bułoby jeszcze za mało, jesłyby w toj sposib perewedeno wybory w odnoj tylko hromadi.

Jak skazawjem z początku, prawybory buły perewedżeni lehalno, czerez szczo nazbyrało sia legalno wybranych wyborciw na stilko, szczo prawytelstwennyj kandydat ne mih czysłyty na pobidu. Szczoż robyt starosta p. Ricci? Proszu posłuchaty.

W Starym Sambori perewedeno prawybory perszyj raz 21. serpnia. Pry tim wybori hołosowało 226 prawyborciw i wybrano 8 wyborciw, bo Staryj Sambor wyberaje takie czysło wyborciw.

Ałe na neszczastie na tych 8 wyborciw wybrano aż 5 Rusiniw. I stała sia straszna ricz, pidneseno strasznyj kryk, jak mohło z mista wyjty aż 5 Rusyniw na 8 wybranych.

I szczoż sia robyt? Wnosyt sia protest do Starostwa. Pan Starosta w kłopoti, bo protest wnis p. burmystr, a ne chotiwby p. burmystra oskorbyty, a tut wydyt, szczo prawybory perewedeno zowsim legalno.

Posyłaje otżeż do świaszczennyka, miscewoho uczytela i peredkładaje uhodu, ta otwerto każe: Ja jeśm w kolizyi; jak uneważniu wybory, budut sia Rusyny na mene hniwaty, a jak protest widkinu, bude sia hniwaty p. burmystr, bude sia hniwaty p. notar miscewyj, kotryj dawnijsze buw burmystrem, a ja chotiwbym z wsimy w spokoju żyty.

Świaszczennyk na uhodu ne prystaw i p. Starosta prawybory najlegalnijsze perewedeni kasuje, a kasuje na toj pidstawi, szczo każe, szczo za mało jawyło sia prawyborciw do hołosowania, a jawyło sia, jak znajemo 226. To skasowanie wyboriw motywuje p. Starosta dalsze tym, szczo pry prawyborach buły nadużytia, szczo na prawyborach ne jawyły sia Żydy, a ne jawyły sia dlatoho, szczo Rusyny mały im hrozyty, szczo jesły pijdut do wyboriw, to chłopy budut ich bojkotowaty, ne budut u nych kupowaty i dlatoho żydy do prawyboriw ne jawyły sia.

Pan Starosta uznaw se za teroryzm, jako agitacyu zakonom wzbronenu.

Ja ne wid teper wże zajmaju sia publycznymy sprawamy, jeśm dosyt starym adwokatom, bo wże 17 lit adwokatuju, ja wnosyw wże neoden protest protyw wyboriw hromadskich do Wysokoho Namistnyczestwa i neraz ja w tych protestach pokłykowaw sia, szczo wyborciw teroryzowano, ałe zawsihdy oderżowaw ja na pyśmi wid Namistnyczestwa riszenie, szczo taka agitacya poza sałeju wyborczeju jest dozwołena i szczo ona na ważnist wyboriw zowsim ne wpływaje.

Na tim samim stanowyszczy stoit takoż i Trybunał administracyjnyj, kotryj takoż w mnohych swoich riszeniach wyskazaw, szczo agitacya wsiakoho roda jest dozwołena poza sałeju wyborczeju, ne wilno łysz agitowaty i teroryzowaty w sały wyborczoj.

Tymczasom p. Starosta Ricci staje na protywnim stanowyszczu, a robyt to poprostu dlatoho, bo jemu to potribno, szczoby perszi prawybory uneważnyty, boż win wydiw z rachunku, szczo bilsze hołosiw pade na kontrkandydata a łysz menszist hołosiw na kandydata prawytelstwennoho!

Jesłyby tych 5 Rusyniw, a własnie 4 Rusyniw, bo pry druhim wybori wybrano takoż odnoho Rusyna, — hołosowało na opozycyjnoho kandydata, to toj opozycyjnyj kandydat oderżawby buw 53 hołosiw a kandydat prawytelstwennyj łysze 51 i buwby prowaływ sia. Tomu to toj starosta buw zmuszennyj tii najlegalnijszi wybory w Starim Sambori skasowaty i nowi prawybory rozpysaty.

Ałe p. Starosta znaw, szczo jesły win swoich sojusznykiw, tych żydkiw prowincyonalnych ne bude maty, to znowu pry nowych prawyborach propade.

Szczoby otże tych wilnych horożan derżawy austrijskoj, kotri jak wsiudy oświdcza-

jut sia pry kożdych wyborach za prawytelstwennym kandydatom, szczoby ich pereświdczyty o tim ich obowiazku horożańskim, szczoby do wyboru dokoncze stanuły i tak hołosowały jak win schocze, posyłaje p. Starosta sekretara powitowoho z żandarmamy na rewizyu pomeży żydkiw, pomeży wsich kupciw w nedilu, ta ony rewidujut czy skłepy pozamykani, czy widpoczynok nedilnyj wykonuwanyj, chotiaj starostwo inszym razom toju sprawoju zowsim sia ne interesuje, ałe łysz tohdy, koły mu tych żydkiw treba do wyboriw; rewidujut takoż wahy i miry po żydkach, pry czim p. sekretar delikatno tym żydkam każe: Jak budete dobre hołosowaty pry prawyborach, to wam za toje niczo ne bude, ałe jak budete złe hołosowaty, to bude bida.

Każe sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo to ne prawda, szczo p. Starosta rewizyi nijakoj ne perewodyw, a każe te na toj pidstawi, szczo peresłuchano kilkoch żydkiw i tii skazały: Ne prawda, u nas ne było żandarmiw, u nas ne było komisyi.

Odnak Wydił krajewyj pomynaje ciłkom to, szczo preciń znajszły sia lude, kotri wydiły, jak p. sekretar z żandarmom chodyły po misti i taku rewizyu robyły. Tak imenno stwerdyw to Wasyl Tysowskij, wprawdi Rusyn, ałe wseż czołowik, kotromu treba wiryty. Znajszow sia i druhyj, Josyf Preisner, wże Polak, kotryj takoż te potwerdyw, tak samo Wasyl Wołosiańskij, zastupnyk burmystra w Starim Sambori, kotryj riwnoż podaw, szczo rewizya buła.

Ałe to wse niczoho ne znaczyt; Wydił krajewyj każe, szczo to na ważnist wyboriw ne wpływaje, a p. Starosta buw w prawi uneważnyty najlegalnijsze perewedeni prawybory, a to dlatoho, bo jemu tak było potribno, bo inszoho argumentu ne maw. Dla neho tych 226 prawyborciw było za mało łysz dlatoho, szczo ne wyjszły wyborciamy tii, kotrych p. Starosta chotiw maty wyborciamy, tomu uneważnyw ti prawybory i perewiw druhi prawybory, chotiaj perszi wże z toho wzhladu były legalno perewedeni, szczo i pry tych perszych prawyborach hołosowało takoż duże mnoho żydiw, tych steroryzowanych żydiw, dla kotrych prawybory skasowani.

Wprawdi ne mih ja z aktiw wyborczych skonstatowaty kilko hołosowało żydiw pry perszych prawyborach, bo ne znaju jakim czudom perszoho aktu wyborczoho ne najszowjem w aktach złożenych w kancelaryi sojmowoj, chotiaj za nym duże skrupulatno szukawjem, odnak z aktiw perewedenoho ślidztwa z czysła peresłuchanych żydiw pryjszow do pereświdczenia, szczo z tymy steroryzowanymy żydamy tak złe ne było, boż meży peresłuchanymy znajszło sia 20 takich, kotri skazały, szczo ony były pry perszych wyborach i szczo hołosowały tak, jak im sowist kazała i ne bojały sia teroryzmu, na jakij pokłykuje sia p. Starosta Ricci.

Tak samo uneważnyw p. Starosta Ricci prawybory, perewedeni w seli Bilicze. Tam wyberaje sia 4 wyborciw.

Do perszoho hołosowania jawyło sia 9 prawyborciw, poneże odnak tii wybory były dla p. Starosty nekorystni, bo wybrano wsich 4 takich, kotriby hołosowały za ruskim kandydatom, dlatoho i toj wybir p. Starosta uneważniaje a uneważniaje po pryczyni, kotroj praktyka starostyńska doteperiszna nikoły ne uznawała.

Imenno podaw w swoim sprawozdaniu komysar wyborczyj, szczo win dumaw, szczo prawybory budut perewedeni tam, hde pry kożdych wyborach prawybory buwały perewedeni i ne znajuczy szczo wijt pryznaczyw inne mistce wyboru zajichaw do toho miścia, hde zwyczajno prawybory sia widbuwały i hde zastaw samoho wijta i 9 wyborciw.

Jesłyby sia tii prawybory były udały po dumci Starosty, to ja jeśm świato pereświdczenyj, szczo prawybory bułyby zatwerdżeni i p. Starosti ne bułoby sia ani prysnyło z toj pryczyny akt wyborczyj uneważnyty.

Poneże odnak prawybory wypały nekorystno dla p. Starosty, to win chopyw sia kluczki i z toi pryczyny, szczo prawybory widbuły sia w inszym miscy, jak było ohołoszenym, wybir uneważniaje, szczoby ludiam daty możnist, szczoby ony swoje prawo wyborcze mohły wykonaty, bo łysz 9 prawyborciw stanuło do perszych prawyboriw.

Dnia 28. serpnia datowane jest uneważnenie tych perszych prawyboriw a na 30. wyznaczeni sut' druhi wybory.

Osobnym posłańcem wysław p. Starosta zawidomłenie do wijta do Bilicza, odnak na neszczaśtie, posłaneć ani wijta ani pysara ne zastaw doma, tomu łyszyw w chati pysara to zawidomłenie.

Pysar toho dnia weczerom proczytaw to zawidomłenie, a poneże wijta ne było doma, dlatoho win sam „raniutko“ 29. serpnia jak każe pry peresłuchaniu prybyw ohołoszenie na uriadi hromadskim i na cerkwi.

Proszu Paniw, ja ne znaju, jak chto pojmaje to ohołoszenie „raniutko“, ałe meni sia zdaje, szczo jesły chto wybory ohołoszuje „raniutko“ to jak raz chocze, szczoby o tim wybori nichto ne znaw, tym bilsze, szczo wże

prawybory buły perewedeni i w hromadi nichto ne spodiwaw sia, szczo budut wybory druhyj raz perewedeni.

I faktyczno 30. „raniutko“ pryjiżdzaje komysar do dawnoho miscia wyborczoho razom z wijtom i teper buło ne 9 prawyborciw ałe łysz 8, kotri buły zależni wid łaski starosty i kotri ślipo piszły na rozkaz p. Starosty.

I naturalno stało sia take dywo, szczo misto 4 wyborciw ruskich zistało wybranych 4 wyborciw takich, kotri z czystoju sowistiju hołosowały za prawytelstwennym kandydatom.

I majete tut Panowe 4 wyborciw z Bilicz i 8 wyborciw z Staroho Sambora wybranych ciłkom nelegalno! i ti to wyborci riszyły sud'bu wyboru, ony wybrały prawytelstwennoho kandydata.

Odnak moi Panowe, i tii praktyki starostyński i toje poprawlanie wyboriw jeszcze buło za mało, szczoby zapewnyty wybir prawytelstwennomu kandydatowy, tomu jak każe protest puszczeno w ruch monetu a moneta w takim powiti jak Staryj Sambir mohła odihraty wełyku rolu. Wprawdi sprawozdanie Wydiłu krajewoho ciłkom kategoryczno pereczyt bud'to by hołosy kupowano, odnak pry dochodżeniach znajszło sia preciń dwoch wyborciw, kotri hołosuwały wprawdi na ruskoho kandydata, kotri odnak pryznały sia do toho, szczo im hroszi dawano. Oden Nykoła Stepańczuk, kotryj skazaw, szczo koły iszow do wyboru prystupyło do neho 3 żydkiw i dawały jemu piatku, szczoby hołosuwaw na p. Agopsowycza, ałe win skazaw, szczo hroszej ne pryjme i ne bude hołosuwaw na p. Agopsowycza. Druhyj Waśko Lenartowycz potwerdyw to samo, ta podaw, szczo jemu dały piatku, win tu piatku wziaw, odnak ne maw sowisty, szczoby hołosuwaty na p. Agopsowycza, łysze hołosuwaw na ruskoho kandydata a potomu po hołosowaniu żydy tu piatku wid neho widobrały. Zdaje sia meni, szczo to uże ciłkom dostatocznyj dokaz, szczo hroszi buły w kursi.

Preciń nichto ne bude tak naiwnyj, szczoby twerdyw, szczo żydky z prychylnosty łysze dla sprawy polskoj, czy dla p. Agopsowycza dawały tym bidnym bojkam po piatci za hołos. Zdaje sia meni, szczo takoho patryotyzmu żydy u nas jeszcze ne majut, szczoby toj patryotyzm swojeju własnoju kieszeneju dokumentowaty a protywno takij starosambirskij żyd wziawby jeszcze i dla sebe szczoś za fatygu a zowsim ne staraw sia z własnoj kieszeni hołosy kupowaty. Jesłyż otże w tych dwoch słuczajach skonstatowano szczo hroszi dawano, a ti dwa wyborci ne chotiły sia sprodaty i widdaty za hroszi hołosy na prawytelstwennoho kandydata, łysze widdały na ruskoho, to pytaju sia skilko tam było takich meży tymy, kotri widdały hołosy na p. Agopsowycza, kotri za hroszi spownyły toj swij światyj obowiazok horożańskij.

Ne choczu bytu złosływym, odnak iz sprawozdania Wydiłu krajewoho, kotryj z takim natyskom pidnosyt fakt, szczo wyborci żałowały sia, szczo po wybori p. Agopsowycz ich nawit ne pryniaw, szczo im ne daw żadnoho poczastunku i ony musiły wertaty bez szklanky pywa domiw, prychodyt meni na dumku, szczo zdajet sia taja kasa pryznaczena na wybory zistała wże wyczerpana tymy piatkamy, kotrymy płaczeno wyborciam i wże po prostu ne wystarczyło na pryniatie wyborciw, p. Agopsowycz ne pereczuwajuczy, szczo tam ne bude hroszej na pryniatie, ne daw bilsze wzhladno ne spodiwajuczyś toho, ne interesowaw sia, czy jeho wyborci po akti wyborczim budut pryniati czy ni.

To Panowe majete znow oden ćwitok z toho raju, w kotrim żyje ruskij narid w Hałyczyni. To majete dokaz, jakim to sposobom wyrabłaje sia dowirje u toho bidnoho chłopa, kotroho na żal można jeszcze za hroszi kupyty, to majete dokaz, jak to prawylno i jakto legalno pry prawyborach postupajut naszi starosty. Panowe, dla mene to, szczo do protokołiw pry dochodżeniach podały starosty i komisari prawytelstwenni ne i maje najmenszoj wartosty. Panowe może sob pryhadujete nedawnyj proces perewedenyj pered sudom w Tołmaczi, hde pry rozprawi sudowoj ti funkcyonari Starostwa pid prysiahoju zapereczyły tomu, szczo skazały pry pereśłuchaniu administracijnym w Starostwi. Jesły ja maju takij dokaz na to, szczo starosta może posunuty sia tak dałeko, szczo swoim pidwładnym każe robyty fałszywi donesenia i składaty fałszywij protokoł na to łysze, szczoby Rusyna oskarżyty, szczoby ruskoho czołowika pered sud postawyty, to ja dowirja do zizнań tych funkcyonariw Starostwa bez dochodżeń sudowych maty ne mohu. My łysze tohdy budemo mohły maty jaku taku pidstawu do osudżenia, czy danyj wybir jest czy ne jest prawylno perewedenyj, jesły dochodżenia bude westy ne taja sama właśt kotra kermuje wyboramy, ne ti sami łude kotri prohriszyły sia pry prawyborach, ałe okremyj orhan, jesły ne sudowyj to okremyj umyślno ustanowłenyj na to, szczoby tii zamity protyw legalnosty wyboriw sprawdyty. Jak dowho toho maty ne budemo tak dowho do dochodżenia w dorozi administracijnoj perewedenoho najmenszoho dowirja maty ne budemo. Ja pry tij słuczajnosty zwertaju sia

do JE. p. Namistnyka z prośboju, szczoby kazaw sobi predłożyty akta karni sudu Tyśmenyci i Tołmaczy, szczoby pereświdczyty sia, w jakij sposib pidwładni Starosty postupajut, jaku wiru można prykładaty do ich relacyj i spysywanych czerez nych protokoliw.

Jak dowho ne budemo mały satysfakcji, szczo starosta kotrij poprostu nadużytie własty spowniaje, to pomymo toho spokijno sydyt na stilcy starostyńskim, tak dowho dowirja do orhaniw prawytelstwennych, administracyjnych maty ne budemo i maty ne możemo. Na tim kińczu. Wnesenia jak wże pry poperednim wybori skazawjem stawlaty ne budu, bo znaju, szczo wnesenie to nawit neudostoit sia toho, szczoby buło poperte 15-ma hołosamy.

Znaju, szczo wybir p. Agopsowycza bude uznanyj ważnym, tak samo jak kożdyj druhij odnak ja jako ruskij posoł spownywjem światyj obowiazok, jesłym pidnis to, szczo pry tim wybori buło ne legalnym, szczo dokazuje neważnist aktu wyborczoho. *(Oklaski).*

Marszałek. W sprawie tej zażądał głosu p. komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.**

Z przemówienia p. posła Dra Korola wynika, że Szanowny poseł najwięcej wagi przywiązuje do zarzutu, że Starosta bez prawnego powodu unieważnił pierwsze prawybory w Starym Samborze i bezprawnie zarządził drugi wybór.

Przy dochodzeniu przeprowadzonem wskutek protestu przeciw temu wyborowi wniesionemu zeznał istotnie ks. Łepki gr. kat. proboszcz w Starym Samborze, że pierwsze prawybory odbyły się zupełnie legalnie, w spokoju i porządku i że nieprawdą jest, jakoby wyborcy żydowscy byli w sposób terorystyczny wstrzymywani od głosowania.

Jednakże z drugiej strony są zeznania przeciwne licznych świadków.

I tak zeznał Adam Rogoda burmistrz miasta Starego Sambora, że stronnicy kandydatury p. Lewińskiego przy pierwszych prawyborach w Starym Samborze rozwinęli niebywały terroryzm, że nietylko grozili wyborcom żydowskim bojkotem, wskutek czego wyborcy ci przeważnie wstrzymali się od głosowania, ale że prócz tego stronnicy kandydatury Lewińskiego zwartą falangą zatarasowali drzwi do sali komisyjnej i do stołu komisyjnego i nie dopuszczali do głosowania wyborców sobie przeciwnych, a wszelkie upomnienia komisarza wyborczego były bezskuteczne. Potwierdzili to i dalsi świadkowie, a mianowicie Stefan Dreziński dodając, że sam tylko z wielką trudnością dostał się do głosowonia, dalej Aron Aberdam dodając, że wskutek tego bardzo wielu wyborców nie dopuszczono do głosowania, dalej Eliasz Lam, zeznając, że drzwi do sali wyborczej były zatarasowane ciżbą, która nie dopuszczała wyborców izraelickich do głosowania i chyba tylko wyjątkowo jednemu lub drugiemu udało się dostać do sali komisyjnej. Również potwierdzili tę okoliczność dalsi świadkowie Dawid Hersz Neuman, Hersz Erlbaum, Jakób Hittel Krieg i Herman Teicher, którzy sami nie zostali dopuszczeni do głosowania i dodali że takich niedopuszczonych do głosowania było przynajmniej kilkudziesięciu. Te są powody, które skłoniły Starostwo do unieważnienia pierwszych prawyborów i zarządzenia drugich.

Dodam do tego, że jak Wydział krajowy w swem sprawozdaniu podniósł, przy pierwszych prawyborach wzięło udział 226 wyborców przy drugich zaś 359, — a zresztą pozostawiam Wys. Izbie ocenienie, czy zarządzenie Starostwa było słuszne czy nie.

Co się tyczy zarzutu, że Starostwo między pierwszymi a drugimi wyborami zarządziło rewizyę miar i wag w sklepach żydowskich, mogę tylko tyle powiedzieć, że w tym kierunku przesłuchano 27. świadków, właścicieli sklepów i wszyscy zeznali, że u nich żadnej rewizyi nie przeprowadzono.

Była mowa jeszcze o prawyborach w gminie Kobla. Według przeprowadzonego dochodzenia rzecz miała się tak: komisarz wyborczy przyjechał rzeczywiście w dniu, który był oznaczony do przeprowadzenia prawyborów, do gminy, jednakże nie mógł przeprowadzić prawyborów, bo nie było listy wyborczej. Jak się okazało później, listę tę pisarz gminny, który mieszka w Starym Samborze, posłał przez posłańca do wójta, posłaniec jednak komu innemu ją doręczył. Wskutek tego wójt prosił komisarza, aby wybory przeprowadził w dzień następny, gdy będzie jechać do Woli Koblańskiej lub gdy będzie stamtąd wracał.

Komisarz wyborczy na to się zgodził i na drugi dzień jadąc do Woli Koblańskiej wstąpił do Kobli, aby zapowiedzieć, że wybór przeprowadzi, wracając z Woli Koblańskiej.

Tak też uczynił. Otóż nie wchodząc w to, czy drugi termin był dostatecznie ogło-

szony, czy nie, w każdym razie zarzut podniesiony w tym kierunku, że komisarz wyborczy rozmyślnie wybory odroczył nie jest słuszny.

Szanowny poseł przy końcu przemówienia swego wspomniał o sprawie tłumackiej; otóż mogę oświadczyć, że JE. P. Namiestnik w tej sprawie zażądał aktów sądowych i zarządzi co będzie potrzebnem.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. Korol. Ja prosywjem o hołos, szczob w korotkosty widpowisty P. komisarewy prawytelstwennomu. — Konstatuju predowsim, szcz pan komisar prawytelstwennyj pryznaw, szczo w Kobli wybir prawyborciw zistaw peweredenyj newłastywo. I meni zdaje sia, szczo komisar wyborczyj ne maje prawa ustanawlaty reczyncia prawy boriw, bo to należyt piśla ordynacyi wyborczoj do kompetencyji starostwa, w wydu czoho zarjadżenyj czerez wyborczoho komisarja wybir w Kobli buw neważnyj, szczo pryznaw p. komisar prawytelstwennyj.

Z promowy dostojnoho p. komisarja prawytelstwennoho wynis ja dalsze wpeczatlinie, szczo piśla jeho dumki uneważnenie perewedenych prawyboriw w Starim Sambori buło neprawne, chotiaj p. Komisar prawytelstwennyj staraje sia sprawdaty to postupowanie starosty tym, szczo bud'toby faktyczno steroryzowano żydiw i ich do hołosowania ne dopuszczeno.

Na dokaz toho pokłykuje Pan komisar prawytelstwennyj kilkoch świdkiw a meży tymy i świdka Dawida Herscha Neumanna, szczo dumaju, stało sia łysze czerez pereoczenie, boż świdok toj ne twerdyw, bud'toby ne mih distaty sia do sali wyborczoi. Protywno! Toj świdok Dawid Hersch Neumann podaw najwyraźnijsze, szczo win hołosowaw tak perszyj jak i druhyj raz, i ne diznaw żadnoj pereszkody. Ałe proszu paniw, ja pozwolu sobi nawesty bilsze takich świdkiw klasycznych, kotri bezposeredno buły interesowani imenno (*czyta*): Hersch Bermann Simon Keller, Chaim Erlbaum, Saul Lehrmann, Abraham Apferbach, Isak Leisor Frostmann, Sender Zeimer, Chaim Erlbrunn, Hersch Weininger, Israel Teicher, Moses Piesnocer, Israel Hartstein i mnoho druhych pereslu-chanych w toku dochodżeń, a kotrych czejże nikto ne posudyt o parcyalnist dla nas, boż to ne naszi ludy, a kotri wsi pry pereslu-słuchaniu ziznajut zhidno, szczo buły pry perszim hołosowaniu, szczo nichto ne boronyw im wstupu do sali, szczo do hołosowania distały sia swobidno i hołosowały tak pry perszych prawyborach jak i druhych ciłkom swobidno.

Ta pytaju sia dost. Panowe dlaczoho ziznania sych trech świdkiw, kotrych pokłykuje p. komisar prawytelstwennyj majut buty ważnijszi niż ziznania tych ludej, kotrych ja cytuju, a kotrych o parcyalnist dla Rusyniw ne można chyba posudyty, boż sut' to sami żydy, kotri radsze ziznajut na koryst starosty niż na koryst Rusyniw.

Jesły tilko ludej stwerdżaje, szczo prawybory buły perewedeni legalno, szczo ne buło terroryzmu, szczo ne zatarasowano dweryj — dlaczohoż tym ludiam ne wiryty?

Pomynaju wsich Rusyniw, kotri buły w toku dochodżenia peresłuchani, kotri wsi odnohołosno, zaczawszy wid parocha starosambirskoho, świaszczennyka, kotryj zasłuhuje preciń na wiru, potwerdżajut, szczo perszyj wybir buw pereprowadżenyj legalno; to czejże proczym peresłuchanym wiru daty należyt.

A uwzhladnit Panowe i to, szczo komisar wyborczyj maw pid rukamy żandarmiw, kotri stojały na jeho usłuhy, szczo win ne buwby sia dywyw z zymnoju krowiju na to, szczo dweri sut' zatarasowani, szczo ne puskajut tam wyborciw; ałe buwby sej czas złomu zaradyw. Treba buty duże naiwnym, szczoby wiryty w to, szczo pry tych prawyborach w Starim Sambori dijały sia nadużytia z storony Rusyniw — w Starim Sambori hde jesł starostwo, hde je posterunok żandarmeryi, policya, i Boh znaje szczo — w wydu czoho wsiaki nadużytia z storony bezsylnych Rusyniw buły chyba wprost nemożływi, Panowe! robit, szczo choczete, majete bilszist w tij Pałati, wam wilno skazaty szczo choczete, szczo wasza wola wam każe, my protyw toho jeśmo za słabi, szczobyśmo mohły szczonebud' protyw Waszoi woli tut perewesty.

To odno odnak pozwolte sobi skazaty: jesły wy toj wybir uznajete ważnym, ne możete chwałytyś, szczo sowist' wasza spokijna boż zweryfikujete toj wybir tilko dlatoho, bo majete syłu. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Czy Starosta starosamborski unieważniając pierwszy wybór w Starym Samborze, miał do tego powody, co do tego odpowiedział już p. Komisarz rządowy.

Moją rzeczą zupełnie nie jest w to wchodzić; i dla mnie i dla Wydziału krajowego stoi fakt, że wybór pierwszy przez Starostwo został unieważniony i że prawybory należą do Starostwa. Od tego nie ma żadnego odwołania — więc z tem muszę się liczyć jakoteż i Wydział krajowy.

Również nie rozchodzi się tu o to, co p. Korol powiedział, czy Starosta był uprawniony lub nie, dla mnie rozchodzi się o to, co zrobił, że unieważnił pierwsze wybory i z tem sprawdzając wybór Wydział krajowy liczyć się musi.

Zapewne W. Izba może, jak niejednokrotnie miałem zaszczyt podnieść — wdać się w ocenę, czy Starota postąpił odpowiednio czy nie, czy musiał wybór unieważnić, czy nie.

Pod tym względem, jeżeli Wydział krajowy i Starostwo, unieważni ten wybór, musimy go uznać za nieważny.

Przeciwko drugiemu prawyborowi był w proteście podniesiony zarzut, który został odparty w sprawozdaniu Wydziału krajowego. I tu p. Korol podniósł głównie to, że żydzi wywierali presyę i dopuszczali się gróźb i że pod tą presyą głosowano.

Lecz to jest rzeczą obojętną. To już sprawdzono i Wysoka Izba w to wchodzić nie może.

Przystępujemy do zarzutów przeciwko 3 wyborom, które odbyły się w Kobli, w Starym Samborze i w Bilczy.

Co do Starego Sambora odpowiedział p. Komisarz rządowy. Ja odpowiem na zarzuty przeciwko wyborowi w Kobli i w Bilczy, gdyż wybory te zupełnie nie wpływają na rzecz. W Kobli był wybrany jeden wyborca i ten już, choćbyśmy go unieważnili, będzie obojętny, bo nie głosował. Zaś w Bilczy było wybranych czterech wyborców.

Gdybyśmy sądzili, że skoro pierwszy wybór był niesłusznie unieważniony tobyśmy doszli do takiego rezultatu: Z tych czterech wyborców dwóch głosowało na Lewińskiego, jeden na Agopsowicza, jeden całkiem nie głosował, więc nie wpływa zupełnie na ważność wyboru.

W Starym Samborze było ośmiu głosujących. Siedm głosów padło na Agopsowicza a jeden na Lewińskiego.

Zostałoby więc 45 głosów i p. Agopsowicz miałby i tak wówczas — wprawdzie ścisłą — ale zawsze absolutną większość.

Mojem zdaniem może Wysoka Izba ocenić postępowanie starostwa, jak uzna za stosowne, — lecz skoro unieważniono pierwszy wybór, to przy drugim wyborze głosowanie musi być uznane za legalne.

Z tego, że komuś z wyborców żydzi dawali piątki, czy odbierali, czy z tego można wysnuć, że inni wyborcy, o których nie ma wzmianki w protokole, także byli przekupieni? Zdaje się, że takich wniosków z tego nie można wysnuć. Wnoszę więc, aby Wysoka Izba raczyła uznać wybór p. Agopsowicza za ważny.

Marszałek. Kto uznaje wybór p. Agopsowicza za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Przed zamknięciem posiedzenia sprawę p. sekretarza o odczytanie wniosków nagłych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek nagły.

Dnia 7. października r. b. zgorzał kościół w Wojniłowie, miasteczku, położonem w powiecie kałuskim i równocześnie spaliło się w tej samej miejscowości 18 gospodarstw włościańskich. Z kościoła pozostały same mury, a odbudowanie kościoła względnie konserwacya pozostałych murów jest sprawą nader pilną. Odnośnych kosztów parafianie nie są w stanie pokryć — parafia jest rozległą i ubogą i mało zamożniejszych gospodarstw do niej należy. Wynagrodzenie z Tow. ubezpieczeń może wypaść tylko w bardzo skromnej cyfrze, gdyż kopuła nie była ubezpieczoną.

18 gospodarstw spaliło się ze szczętem z całymi zbiorami i zapasami paszy, tak że pogorzelcom grozi nędza, tembardziej, że w obec spóźnionej pory i zarobku niema i odbudowanie się jest bardzo uciążliwem i kosztownem.

Podpisani upraszają zatem,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na odbudowanie kościoła w Wojniłowie przyznaje się jednorazowy dar w kwocie 2000 k.

Mieszkańcom miasteczka Wojniłowa dotkniętym klęską pożaru dnia 7. października r. b. przyznaje się zapomogę w kwocie 2000 K.

Wnioskodawca:
Rozwadowski.

Leszek Cieński, Andrzej Lubomirski, Sozański, Garapich, Götz, J. Urbański, Baworowski, Gnoiński Jan i Wincenty, Bednarski,

Czartoryski, Bal, Białoskórski, Urbański Mieczysław, Lityński, Cielecki, Moysa, Wurst, Mogilnicki, Stadnicki, Agopsowicz, Pawlikowski, Trzecieski, Gniewosz, Borkowski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Rozwadowski.

P. Rozwadowski. Z prawdziwą przykrością uwiadamiam Wysoką Izbę, że tak często są tego roku klęski pożarowe.

7. b. m. spalił się w Wojniłowie powiatu kałuskiego kościół i prócz tego zgorzało ze szczętem 18 gospodarstw.

Do kościoła tego należy parafia rozległa lecz bardzo uboga i parafianie mało mogą się przyczynić do odbudowania tego kościoła. A jest to rzecz bardzo nagła, bo wobec spóźnionej pory, jeżeli prędko z pomocą nie przyjdziemy, grozi ruina pozostałych murów.

Co do gospodarstw cały dobytek i zbiór cały tegoroczny zgorzał ze szczętem.

Trzeba dodać, że w tej samej miejscowości w sierpniu był pożar, który zniszczył gminę do szczętu.

Z tego wynika potrzeba nagłego ratunku — tembardziej, że pogorzelcy nie mają z nikąd żadnej pomocy.

Z tych tedy powodów proszę bardzo, by Wysoka Izba raczyła uwzględnić mój wniosek. Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość wniosku przyjęta.

Pod względem formalnym postawił p. Rozwadowski wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły

posła Szajera i tow. o bezzwrotną zapomogę i bezprocentową pożyczkę dla dotkniętej pożarem gminy Łąka powiatu Rzeszowskiego.

W dniu 26. lipca b. r. wszczął się pożar w gminie Łące i zniszczył zupełnie doszczętnie 120 domów mieszkalnych, 55 stodół z całą tegoroczną krescencyą i 14 stajen, przyczem spaliło się wiele inwentarza.

Gdy się nadto zważy, że taż sama gmina uległa pożarowi przed 24 laty i wtedy to spaliła się cała gmina, a przed 13 laty spaliła się ta sama część gminy co i w tym roku, to do dopiero ma się dokładny obszar nędzy i zubożenia wspomnianej gminy.

Podpisani zatem proszą:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: gminie Łące udziela się bezzwrotnej zapomogi w kwocie 10.000 kor. i bezprocentowej pożyczki w wysokości 20.000 K.

„Sejm wzywa Wysoki Rząd, by pogorzelcom gminy Łąka przez lat 3 z rzędu podatki bezpośrednie w zupełności odpisał".

Wnioskodawca
Szajer.

Szponder, Skołyszewski, F. Włodek, Potoczek, Szwed, Krempa, Łazarski, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Rotter, Buynowski, Maryewski, Glidziuk, Effinowicz, Korol, Bohaczewski, Oleśnicki.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Nad gminą Łąka w powiecie rzeszowskim zawisło jakieś wielkie nieszczęsne fatum.

Przed 24 laty zamożna ta gmina zgorzała doszczętnie; przed 13 laty spaliła się w tejże samej gminie więcej niż połowa budynków mieszkalnych i gospodarczych. Dnia 26. lipca tego roku wybuchł pożar i zniszczył całą krescencyę tegoroczną i 14 stajen. Gmina ta przez te trzy pożary tak zubożała, że obecnie w żaden sposób odbudować się nie może, mimo, że gmina ta pukała do różnych instytucyj krajowych a nawet udawała się o wsparcie do Tronu. Z żadnej strony jednak nic nie otrzymała; jedynie tylko starosta rzeszowski p. Morsztyn dał 110 złr. Gmina ta przed samą zimą nie ma się gdzie schronić. W jedym domu mieszka nieraz po 5 do 6 rodzin tak, że się pomieścić nie mogą.

Nadto i nasze towarzystwo asekuracyjne wzajemnych ubezpieczeń nie wypłaciło całej zaasekurowanej szkody a Bank krajo-

wy wszystkim tym, którzy byli dłużnikami jego, pozabierał wszystkie pieniądze...

Marszałek. Proszę szan. posła mówić o tem, dlaczego ten wniosek jest nagły. Okoliczności, które szan. poseł przytacza, nie mają żadnego związku z nagłością.

P. **Szajer.** Ponieważ zima nadchodzi a pogorzelcy nie mają dachu nad głową, proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić, by gminie tej przyznaną została bezpowrotna zapomoga w kwocie 10.000 koron a nadto bezprocentowa pożyczka w kwocie 20.000 K. Zarazem upraszam, aby Wysoki Sejm wezwał rząd, by odpisał podatki bezpośrednie przez trzy lata z rzędu. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto popiera nagłość zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Pod względem formalnym wnosi p. Szajer o odesłanie tego wnioskn do komisyi budżetowej. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro 11. października 1904, o godzinie 10. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła Szweda o przyznanie sumy 80.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy austryackiej ustawy cywilnej.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Boharodczańskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

9. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

15. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

16. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

17. Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

19. Sprawozdanie komsyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K, na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego.

Sprawozdawca poseł Maiss.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej organizacyi sprzedaży soli.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

22. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą w r. 1904.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godzinie 10 rano. Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. 30 minut.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

7. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj. Głosy pp. Michałowskiego, Krempy, Barabasza na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Baworowskiego w sprawie emigracyi.

Wniosek p. Rudrofa w sprawie założenia szkoły średniej polskiej w Czortkowie.

Wniosek pp. Leo i Małachowskiego o rewizyę przepisów o zakresie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych.

Wniosek p. Buynowskiego w sprawie reformy ustawy gminnej dla wsi.

Interpelacya p. Szajera do c. k. Rządu w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciźnie i poparcia handlu z wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem poza granice Galicyi.

Interpelacya p. Krempy do c. k. Rządu w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego.

Interpelacya p. Włodka Filipa do c. k. Rządu w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice pow. Kraków.

Interpelacya p. Krempy do c. k. Rządu w sprawie sądów rozjemczych.

Interpelacya p. Potoczka do c. k. Rządu w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich.

Pierwsze czytanie wniosku p. Maryewskiego o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie sumy 80.000 K na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego. Głosy pp. Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełnia-

jącym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Dolińskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stanisławowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Złożenie przyrzeczenia przez nowowybranych posłów.

Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 koron na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego. Głos p. Gnoińskiego Wincentego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50 000 koron na budowę drogi Busk Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi solnej o krajowej organizacyi sprzedaży soli Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą w r. 1904. Głosy pp. Stapińskiego, Bednarskiego, Szpondra, Krempy, Huryka, J. E. Namiestnika, pp. Skołyszewskiego i Viviena.

Wniosek naglący p. Merunowicza w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Werbiż, pow. Lwów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie odłożenia urzędowania kontrolnych komisyj dla koni z października na grudzień.

Wniosek p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryj w gminie Kruszelnica, pow. Stryj.

Porządek dzienny 8. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy **Stanisław hr. Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa **Włodzimierz hr. Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: **Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 128.

Marszałek: Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 6-go posiedzenia

złożony jest do przejrzenia w biurze sejmowem.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

691. L. s. 894. Gm. m. Krakowa p. p. Leo o zmianę ustawy budowniczej dla miasta Krakowa — do kom. administracyjnej.

692. L. s. 895. Ta sama p. t. p. o subwencyę na restauracyę wieży kościoła N. Maryi Panny w Krakowie — do kom. budżetowej.

693. L. s. 896. Ta sama p. t. p. o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na budowę szkół — do kom. budżetowej.

694. L. s. 897. Zarząd domu im. Jana Matejki w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

695. L. s. 898. Smoluchowska Marya, b. nauczycielka w Bielczy p. p. Götza o zapomogę — do kom. szkolnej.

696. L. s. 899. Gm. Mokrzyska pow. Brzeska, p. t. p. o przyjęcie kosztów leczenia i utrzymania nieuleczalnej Maryi Komęży, na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

697. L. s. 900. Spółka krawiecka Filipkiewicz, Bętkowski i Miśko w Krakowie, p. t. p. o pożyczkę z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.

698. L. s. 905. Zarząd „Bursy Polskiej“ w Tarnopolu p. p. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do poparcia tej petycyi prasił o głos p. Michałowski. Udzielam mu głosu.

P. Michałowski. Wysoki Sejmie! Tak w latach poprzednich jak i w bieżącej sesyi wniosłem do Wysokiej Izby różne petycye, doręczone mi przez strony interesowane. Nigdy jednak ich nie popierałem, gdyż uważałem, że poparcie petycyi odnosi taki sam skutek jak głos wołającego na puszczy, zwłaszcza jeżeli się je popiera na początku posiedzenia przy pustej prawie Izbie.

Dziś muszę gorąco polecić odnośnej komisyi jedną petycyę, na której pomyślnem załatwieniu bardzo mi zależy, zwłaszcza, że petycya ta dotyczy nietylko stosunków lokalnych, ale ma znaczenie ogólno krajowe, narodowe.

W ostatnich czasach we wschodniej części kraju zmieniły się stosunki tak dalece, że my Polacy tam zamieszkali musimy się bronić, musimy strzedz bacznie tych resztek, które mam pozostały.

Gdy żywioły wrogo usposobiono dla wszystkiego, co nasze, co polskie a całą siłą pary dążą do tego, ażeby z ludu ruskiego wytworzyć inteligentną klasę średnią i w tym celu zakładają liczne bursy i internaty. Toż i nam nie przystoi dłużej przyglądać się temu z założonemi rękami, i my nie możemy zezwolić, ażeby nasz polski włościanin z żalem patrzał na to, jak syn jego sąsiada-Rusina, ma ułatwioną możność kształcenia się w mieście i wychodzi potem jak oni mówią, na człowieka.

Za długośmy spali, moi Panowie! Lecz na szczęście ocknęliśmy się jeszcze dość wcześnie i jesteśmy teraz przeświadczeni, że dziś nie wystarcza już sama tylko deklamacya, dziś czynów potrzeba! Dlatego też w różnych stronach kraju zakłada się obecnie bursy dla synów włościan polskich. I my w Tarnopolu przyciśnięci do muru założyliśmy taką bursę i rok cały utrzymywaliśmy w niej zapomocą ofiar przeważnie prywatnych 46 synów włościań polskich, którzy tam uczęszczają do szkół średnich.

Aby zaś zapewnić tej bursie byt trwały wybudowaliśmy ładny budynek, w którym mieści się obecnie 60 synów włościańskich, uczęszczających do szkół średnich.

Marszałek. Przepraszam szanownego posła, ale już kilkakrotnie w sesyi bieżącej zwracałem na to uwagę panów posłów, że petycyę należy poprzeć w kilku słowach i polecić ją odnośnej komisyi, uzasadnienie zaś petycyi w długim wywodzie, tak jak przy wniosku samoistnym, jest według naszego regulaminu niedopuszczalne. Dlatego proszę szanownego posła, by się do tego zechciał zastosować i wywód Swój skrócił.

P. Michałowski. Dobrze, ale dziwna rzecz, że zwykle inni posłowie długo swoje petycye uzasadniają, a mnie Ekscelencya jak dawniej tak i dziś na to nie zezwala.

W ubiegłym więc roku utrzymywaliśmy w bursie 46, a obecnie wystawiliśmy budynek, w którym mieści się 60 uczniów. Nauczyciele otaczają tę bursę prawdziwie ojcowską opieką, zupełnie bezinteresownie i pilnują jej jak oczka w głowie. Ale my rozpoczęliśmy i ukończyliśmy budowę tej bursy prawie bez funduszów, jedynie w tej nadziei, że ofiary na nią obficie płynąć będą, i z przyjemnością muszę zaznaczyć, że datki na cele bursy polskiej były dość znaczne. Jednakowoż ofiarami prywatnemi niepodobna pokryć wielkich kosztów budowy, toteż jesteśmy w bardzo przykrem położeniu.

A ponieważ samemi nadziejami, że ofiary dalej popłyną, weksli spłacać nie można, przeto zarząd tej bursu wniósł do Sejmu, jako do najwyższej naszej magistratury krajowej petycyę o udzielenie jakiegoś znaczniejszego zasiłku, w tej nadziei, że Wysoki Sejm z pewnością poprze tę tak humanitarną instytucyę, która obrała sobie za zadanie dostarczać krajowi w przyszłości dzielnych pracowników wyszłych z łona ludu. Dlatego jak najgoręcej popieram tę petycyę i proszę o odesłanie jej do tej, tak ze wszech stron trapionej komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*):

699. L. s. 906. Baranowski Władysław, uczeń konserwatoryum muzycznego we Lwowie pp. Wereszczyńskiego, o zasiłek na dalsze studya gry na skrzypcach — do komisyi budżetowej.

700. L. s. 907. Gawlikowski Ryszard we Lwowie p. t. p. o zapomogę na wyjazd do Rzymu na studya w malarstwie — do kom. budżetowej.

701. L. s. 908. Dyetaryusze przy krajowym szpitalu we Lwowie, p. p. Bojkę o udzielenie nadzwyczajnej zapomogi pieniężnej — do kom. budżetowej.

702. L. s. 909. Nowosad Jan, ekonom w Zakładzie dla głuchoniemych we Lwowie p. t. p. o zasiłek na wychowanie siostry — do kom. budżetowej.

703. L. s. 910. Kochanowska Karolina, wdowa po naucz. lud. w Nałużu p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej lub o zasiłek — do kom. szkolnej.

704. L. s. 911. Wydział pow. Krakowski, p. p. Męcińskiego o zmianę §. 47 ustawy wodnej z 14. marca 1875 — do kom. wodnej.

705. L. s. 912. Strzałkowska Zofia, właścicielka prywatnego żeńskiego semin. naucz. we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

706. L. s. 913. Zarząd Tow. ochronki dla małych dzieci w Chrzanowie, p. p. Agopsowicza, o zasiłek — do komisyi budżetowej.

707. L. s. 914. Hamerska Marya, wdowa po naucz. lud. w Zabłotowcach, p. p. Fruchtmanna, o pensyę wdowią i dodatek na utrzymanie trojga dzieci — do kom. szkolnej.

708. L. s. 915. Gmina m. Baranowa, p. p. Tarnowskiego o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na uregulowanie rynku i ulic — do komisyi budżetowej.

709. L. s. 916. Dróżnicy drogi Dębica-Nadbrzezie p. t. p. o polepszenie bytu materyalnego — do kom. drogowej.

710. L. s. 917. Gmina Motycze pow. Tarnobrzeg p. t. p. o polepszenie bytu materyalnego — do komisyi budżetowej.

711. L. s. 918. Gm. Gorzyce, Motycze poduchowne i Zalesie gorzyckie p. t. p. o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

712 L. s. 919. Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie p. t. p. o subwencyę na hodowlę ziemniaków u p. Dołkowskiego w Nowej wsi — do kom. budżetowej.

713. L. s. 920. Malicki Jan, emer. naucz. lud. w Sułkowicach, p. p. Tomaszewskiego o wymiar emerytury według nowej ustawy — do kom. szkolnej.

714. L s. 922. Jasiński Bolesław, naucz. w Antoniówce p. p. Krempę o pięciolecie — do kom. szkolnej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycyi prosił o głos p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

P. Bolesław Jasiński, nauczyciel kierujący szkoły 2-klasowej w Antoniowie pow. Tarnobrzeg wniósł do Sejmu petycyę w celu przyznania mu 5-ciolecia.

Objął on posadę w Lisiej górze w roku 1882 z dotacyą roczną wówczas płatną 200 złr., wypadającą na 16 fl. $66^1/_2$ ct. miesięcznie; z tego utrzymywał się przez kilka lat. Ma obecnie 22 lat służby, został stabilizowany w roku 1892, a pięciolecie przypadało mu w 1897 roku, którego dotychczas mu nie przyznano.

Dlatego też w imię słuszności upraszam łaskawą komisyę szkolną o uwzględnienie jego prośby i przyznanie Bolesławowi Jasińskiemu, kierownikowi w Antoniowie, 5-cio lecia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie niniejszej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już słało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta dalej*:)

715. L. s. 923. Tow. wzaj. pomocy diaków cerkiewnych dyecezyi Stanisławowskiej

p. p. Barabasza o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Dla poparcia tej petycyi prosił o głos p. Barabasz. Udzielam mu głosu.

P. **Barabasz.** Wysokij Sojme!

Horjawczo poperaju petycyju wzajimnoji pomoczy diakiw eparchii stanysławiwskoji, szczoby Wysokij Sojm izwoływ udiłyty iz fondiw krajewych w wysoti prynajmnij 400 K na sej rik, a to dlatoho, szczo sej rik buw straszne tiażkij dla hospodariw, a jesły hospodari ne majut' sami to i cerkwi niczoho ne dadut', o ti diaky iz usich usłowiw stanu sut' najbidnijszi, jak zowut' lude, to cerkowna mysz, jak ne spade okruszyna chliba iz stoła to zhyne z hołodu, dlatoho podnoszu o wysszu zapomohu dla poratunku tych piwciw i ich wdowyć.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toj petycyi do komisyji budżetowoji.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego ciągu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta dalej)*.

716. L. s. 924. Krajowe Tow. naftowe we Lwowie, p. p. Gorayskiego w sprawie zniżenia taryf kolejowych — do kom. górniczej.

717. L. s. 925. Pogorzelska Katarzyna, wdowa po słudze Wydziału kraj. p. p. Michalskiego, o miesięczny zasiłek na wychowanie dzieci — do kom. budżetowej.

718. L. s. 926. Lwowskie Tow. ratunkowe p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

719. L. s. 927. Sternalowa Apolonia, wdowa po woźnym Wydziału krajowego p. t. p. o jednorazowy datek — do kom. budżetowej.

720. L. s. 928. Puszkar Wiktorya, wdowa po naucz. lud. w Husiatyczach p. p. Mycielskiego o wyznaczenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej

721. L. s. 929. Markiewiczowa Walerya, wdowa po naucz. lud. w Nowym Sączu p. p. Szpondra o pensyę wdowią lub o stałe wsparcie — do komisyi szkolnej.

722. L. s. 930. Stetkiewicz Mikołaj, emer. naucz. lud. we Lwowie, p. p. Stapińskiego o wliczenie 2 lat służby do emerytury i o podwyższenie tejże — do kom. szkolnej.

723. L. s. 931. Gutkowska Helena, wdowa po naucz. lud. w Założcach p. p. Gniewosza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

724. L. s. 932. Polskie Stowarz. chrześcijańskich robitników i robotnic »Ojczyzna« we Wiedniu p. p. Huzę o roczną subwencyę — do kom. budżetowej.

725. L. s. 933. Gutowski Józef, emer. naucz. lud. w Nowym Sączu p. t. p. o podwyższenie pensyi emerytalnej — do kom. szkolnej.

726. L. s. 934. Stowarz. sług katolickich pod wezw. »św. Zyty« we Lwowie p. p. Onyszkiewicza o zasiłek — do kom. budżetowej.

727. L. s. 935. Wydawnictwo dwutygod. »Rodzina i Szkoła« we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę przez zaprenumerowanie pism dla szkół w kraju — do kom. szkolnej.

728. L. s. 936. Urzędnicy kraj. szpitala pow. we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie płacy — do kom. budżetowej.

729. L. s. 937. Irzykowska Helena, uczenica spiewu operowego p. p. Urbańskiego o zasiłek na dalszą naukę spiewu — do kom. budżetowej.

730. L. s. 938. Gm. Rratkowice pow. Rzeszów p. p. Dąmbskiego o uwolnienie od prestacyi szkolnej — do kom. budżetowej.

731. L. s. 939. Hlawaty Karol Józef, ucz. VIII. kl. gimn. w Kołomyi p. p. Mosyę o przedłużenie datków na dokończenie studyów — do komisyi budżetowej.

732. L. s. 940. Rada gminna w Toporowie p. p. Effinowicza o zaliczenie gminy do rzędu miasteczek — do kom. administracyjnej.

733. L. s. 941. Gm. Jachówka pow. Myślenice p. p. Stapińskiego o przymusową asekuracyę — do kom. administracyjnej.

734. L. s. 942. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

735. L. s. 943. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń i użycie bonifikacyi na budowę dróg i t. p. — do kom. podatkowej.

736. L. s. 944. Gm. Bączal dolny pow. Jasło p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

737. L. s. 945 Gmina Jachówka p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

738. L. s. 946. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. administr.

739. L. s. 947. Gmina Bączal dolny p. t. p. j. w. — do komisyi administracyjnej.

740. L. s. 948. Ta sama p. t. p. o zapomogę z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

741. L, s. 949. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospod. kraj.

742. L. s. 950. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowej — do kom, drogowej.

743. L. s. 951. Gospodarze gminy Krzywczyce pow. Lwów p. p. Krempę o przyłączenie obszarów dworskich do gmin — do kom. administracyjnej.

744. L. s. 952. Ci sami p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

745. L. s. 953. Ci sami p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

746. L. s. 954. Ci sami p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do komisyi podatkowej.

747. L. s. 955. Ci sami p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

748. L. s. 956. Ci sami p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

749. L. s. 957. Festenburg Marya, wdowa po kontrolorze Zarządu kraj. sprzedaży soli, zam. w Przeworsku, p. p. Vayhingera o dar z łaski — do komisyi solnej.

750. L. s. 958. Kołynicz Maksym, gr. kat. proboszcz w Żukotynie p. p. Glidziuka o zapomogę — do kom. budżetowej.

751. L. s. 959. Gm. Żukotyn pow. Turka p. t. p. o zapomogę na dokończenie szkoły — do komisyi budżetowej.

752. L. s. 960. Ta sama p. t. p. o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

753. L. s, 961. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze okręg. w Krakowie p. p, Wiśniewskiego o dodatek do pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

754 L. s. 962. Łazarewiczowa Marya, wdowa po naucz. lud. w Milowicach p. p. Tad. Cieńskiego o udzielenie pensyi — do kom. szkolnej.

755. L. s. 963. Nauczycielstwo m. Jaworowa p. p. J. Szeptyckiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

756. L. s. 964. Andahazy Karolina we Lwowie p. p. Merunowicza, o zapomogę — budżetowej.

757. L. s. 965. Strnadowa Kornelia, wdowa po asystencie rachunkowym Wydziału krnj. p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

758. L. s. 966. Wydział powiatowy w Chrzanowie p. p. Wodzickiego o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

759. L. s. 969. Woźniak Walentyna, wdowa po woźnym Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie p. p. Bojkę o dar z łaski — do kom. budżetowej.

760. L. s. 970. Gmina Werbiż pow. Lwów p. p. Merunowicza o zapomogę dla poporzelców — do komisyi budżetowej.

761. L. s. 971. Tow. Szkoły ludowej w Krakowie p. p. Rottera o subwencyę na cele organizacyi kursów dla dorosłych analfabetów i szkółek początkowych — do kom. budżetowej.

762. L. s. 972. To samo p. t. p. o ukrajowienie szkoły polskiej im. Kościuszki w Białej lub o subwencyę na jej utrzymanie — do komisyi budżetowej.

763. L. s. 973. Galic. Tow. gospodarskie we Lwowie p. p. Krzysztofowicza o dożywotnią zapomogę dla Jadwigi Głuchowskiej, wdowy — do komisyi budżetowej.

764. L, s. 891. Gmina Blich, pow. Brody p. p. Hupkę o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do kom. reform agrarnych.

Marszałek. Proszę panów sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Wniosek.

Zważywszy, że tłumne wychodźctwo zamorskie z całej Monarchii Austro-Wę-

gierskiej wogóle, a z naszego kraju w szczególności nietylko nic nie utraciło na swej sile, lecz liczebnie wzrosło;

zważywszy, że wyzysk wychodźców przez niesumiennych agentów w najlepsze w dalszym ciągu istnieje i kwitnie;

zważywszy, że skargi na ten wyzysk mnożą się i stały się tak głośnemi, że obiły się o mury parlamentu austryackiego w formie przeróżnych wniosków;

zważywszy, że dotychczasowa, dotycząca kwestyi wychodźczej negatywna polityka ścigania jedynie niesumiennych agentów i pośredników, nie wydała pozytywnych rezultatów, ochronić mogących wychodźców przed wyzyskiem agentów i Towarzystw okrętowych;

zważywszy, iż utrudzenia paszportowe dotąd nie tylko nie wpłynęły na zmniejszenie się wychodźtwa, lecz owszem, jak wykazuje statystyka, wynosi ono w niektórych powiatach $^2/_3$ lub $^3/_4$ całego wychodźctwa, wskutek czego bezwiednie pcha się wychodźców w objęcia najgorszej miary przemytników i wyzyskiwaczy;

zważywszy, że obchodzenie się z wychodźcami na kolejach zagranicznych, w zagranicznych miejscach portowych, na okrętach tych zagranicznych towarzystw wprost urąga poczuciu ludzkości;

zważywszy, że Rząd Cislitawii nie podjąwszy dotąd żadnej skutecznej akcyi, aby odwrócić wychodźctwo z portów zagranicznych i skierować je drogą na Wiedeń-Tryest, staje się współwinnym krzywd wyrządzonych;

zważywszy, że przez poważny wzgląd na ekonomiczny i finansowy stan państwa i ogólną potrzebę podniesienia znaczenia jedynego portu w Austryi, Tryestu, wychodźctwo całe z Austryi powinno być skierowane na Tryest;

zważywszy, że czas najwyższy, aby miliony uzyskane za przewóz kolejami, opłacane w hotelach, gospodach w czasie drogi lądowej i miejscach portowych zagranicznych, za przewóz na okrętach na najpośledniejszego rodzaju miejscach międzypokładowych, przestały napełniać kieszenie Prusaków i Niemców;

zważywszy, że czas ostateczny, aby bodaj część tych milionów rok rocznie wywożonych, pozostawała przynajmniej w naszem państwie;

zważywszy, że wszelkie usiłowania Koła polskiego nie zdołały dotąd osiągnąć uchwalenia i wydania ustawy ochronnej i organizacyjnej dla wychodźtwa;

zważywszy, że koncesyonowanie linii Cunard przewożącej, drogą na Tryest jest tylko półśrodkiem, o ile towarzystwo to nie zostało przez rząd zobowiązane do przewożenia na swych okrętach pewnej ściśle określonej minimalnej liczby wychodźców;

zważywszy, że udzielenie bez zastrzeżeń generalnej koncesyi na całą Austryę zjednoczonemu austryackiemu towarzystwu o krętowemu »Austricana« w Tryeście, a które nie mając odpowiednich funduszów do prowadzenia przedsiębiorstwa, poszło w całości w usługi dwóch najmożniejszych niemieckich towarzystw okrętowych;

zważywszy, że dotychczasowy park okrętowy Austricany, nie daje żadnej rękojmi, że nietylko całe wychodźtwo z naszego kraju nie będzie przewożone na okrętach z Tryestu, lecz wprost nie jest wykluczoną ewentualność, iż wychodźtwo w braku parku okrętowego w Tryeście, będzie musiało odbyć ponowną drogę kolejową z Tryestu do Hamburga i na okrętach »Hamburg-America« linii, dopiero stamtąd będzie przewożone;

zważywszy, iż dotąd towarzystwa przewożące z Tryestu nic nie uczyniły, aby wychodźcy przybywający do tego portu przez cały czas pobytu swego usłyszeli słowo Boże z ust kapłana własnej narodowości;

zważywszy, że brak austryackich komisarzy rządowych na okrętach, odbijających od brzegów Tryestu oraz służby władającej językiem wychodźców, dotkliwie w czasie drogi morskiej uczuwać się daje;

zważywszy w końcu, że wychodźcy wylądowawszy w Ameryce, zdani są najzupełniej na łaskę i niełaskę amerykańskiego komisarza emigracyjnego w braku austryackiego domu wychodźczego w N. Yorku;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm uznając konieczną potrzebę podjęcia przez rząd akcyi ochronnej i organizacyjnej wychodźtwa zamorskiego z naszego kraju,

Wzywa rząd:

1. aby w jak najkrótszym czasie weszła w życie państwowa ustawa wychodźcza zapewniająca wychodźcom wszelkiego rodzaju ochronę prawną od miejsca wyjazdu aż do zawinięcia do portu zamorskiego;

2. aby cały ruch wychodźczy z Cislitawii wogóle, a w szczególności galicyjski

odbywał się szlakami kolejowymi pod nadzorem władz austryackich wyłącznie na Wiedeń-Tryest i na okrętach tego towarzystwa, z którem rząd zawrze ściślejszy układ;

3. aby wychodźcy przewożeni byli z Tryestu na odpowiedniej ilości statkach zbudowanych według nowoczesnych wymogów marynarki transportowej, bez zatrzymania się w innych miejscach portowych;

4. aby na razie, z powodu koncesyi już udzielonych »Cunardowi« i »Austricanie« oraz z powodu nowego ukształtowania się tego ostatniego towarzystwa — baczną zwrócił uwagę na prowadzenie agend i ruchu towarzystwa »Austricana« i pod zagrożeniem utraty koncesyi, nie dopuścił pod żadnym względem do tego, iżby dla braku odpowiedniego parku przewozowego małej pojemności okrętów lub też dla innych prywatnych celów, zasada prowadzenia regularnego ruchu osobowego i frachtowego z Tryestu, doznała jakiegokolwiek szwanku;

5. by udzielenie subwencyi państwowej uczynić zależnem od najściślejszego wypełnienia obowiązków, które wzięło na siebie towarzystwo przewozowe, a) w kierunku regularnej, co najmniej tygodniowej, wygodnej a szybkiej obsługi przewozowej, b) w kierunku wygód i obejścia się służby w czasie trwania podróży morskiej, c) w kierunku zaspokojenia religijnych potrzeb wychodźców w czasie pobytu w porcie tryesteńskim;

6. aby jak najrychlej przystąpił do wzniesienia własnego domu wychodźczego w N. Yorku, w którego zarządzie odpowiedni poważny głos mieć będą nasi rodacy, a to w tym celu, aby kres położyć samowoli komisarza emigracyjnego.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:
Baworowski w. r.

F. Włodek, W. Dzieduszycki, Garapich, Szponder, Jan Szeptycki, Paygert, Moysa Borkowski, Götz, Horodyski, Lityński, Rotter, Vivien, Loewenstein, Głąbiński, Sozański, Rayski, Torosiewicz, Skołyszewski, Krzysztofowicz, Szajer, Oleśnicki, Korol, Bohaczewski, Effinowicz, Glidziuk, Krempa, Bojko, Wodzicki, Gołuchowski, Rudrof, M. Urbański.

Wniosek.

Zważywszy, że we wschodnio-południowej części kraju na przestrzeni około 9.000□ klm. i przy zaludnieniu około 400.000 mieszkańców niema ani jednej szkoły średniej.

zważywszy, że potrzeba takiejże szkoły średniej niejednokrotnie przez sejmową komisyę szkolną w sprawozdaniach jej do Wys. Sejmu była wypowiadaną i uznaną,

zważywszy, że Wysoki Sejm już przed kilku laty uchwalił zawezwać c. k. Rząd do założenia szkoły średniej w Czortkowie,

zważywszy, że przepełnienie w istniejących szkołach średnich wywołuje konieczność kreowania nowych szkół.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej aktywował szkołę średnią w Czortkowie z polskim językiem wykładowym.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:
Rudrof w. r.

Agopsowicz, Vivien, Garapich, Urbański, Baworowski, Lityński, W. Gnoiński, Tadeusz Cieński, Torosiewicz, Wojciech Dzieduszycki, Paygert, L. Cieński, Sozański, Czaykowski, Horodyski, Trzecieski, Borkowski, Krzysztofowicz, Jan Szeptycki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, by przedsięwziął rewizyę istniejących przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach — i w możliwie najkrótszym czasie Radzie państwa przedłożył odpowiedni projekt ustawy; tymczasem zaś wydał stosowne zarządzenia, by te rejony, jeśli ze względów strategicznych lub taktycznych, są niezbędnie konieczne, zostały ograniczone do jak najmniejszych rozmiarów, tudzież, by właściciele gruntów, objętych takimi rejonami, otrzymali odpowiednie odszkodowanie; by następnie c. k. Rząd jak najrychlej za pośrednictwem właściwych organów wdrożył badania w tym kierunku, czy istniejące w miastach Monarchii zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i magazynów prochowych w obecnych stosunkach są jeszcze dla c. i k. Zarządu wojskowego niezbędnie konieczne — ewentualnie by zarządził, ażeby te twierdze i magazyny zostały zwinięte lub też w ten sposób przeniesione, aby powyższe rejony forteczne i

prochowe, tak szkodliwe dla rozwoju miast, mogły być zniesione.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawcy:
Leo i Michałowski w. r.

Buynowski, Huza, Bojko, Syroczyński, Fruchtmann, Rotter, Vayhinger, Tomaszewski, Rutowski, Kolischer, Głąbiński, Michalski, Tarnawski, Jahl, Lipiński, Bednarski, Wurst Żardecki.

Wniosek.

Zważywszy, że potrzeba reformy ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Nr. 19. dz. u. kr. tudzież ustawy o obszarach dworskich, odczuwaną jest w naszym kraju od bardzo dawna;

zważywszy, że Wysoki Sejm już uchwałą z dnia 25. stycznia 1887 polecił Wydziałowi krajowemu wskutek wniosków posła Fruchtmanna i posła Wasilewskiego, aby zbadał wyniki dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego i przedłożył wnioski do reformy ustawodawstwa gminnego;

zważywszy, że dotychczas bądź to wskutek wniosków Wydziału krajowego, bądź też wskutek przedłożeń rządowych, uchwalił Wysoki Sejm tylko ustawę gminną z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz. u. kr. dla 30-stu miast i ustawę z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kr. dla 131 miast, miasteczek i mniejszych miejscowości;

zważywszy, że Wysoki Sejm uchwałami z dnia 24. marca 1892 tudzież z dnia 18, 19 i 20. maja 1893 przekazał wniosek posła Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego, tudzież wniesiony przez posłów Pilata i Rutowskiego projekt ustawy o gminach zbiorowych Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia projektu reformy ustawy gminnej reszty gmin kraju, w których powyższe ustawy nieobowiązują;

zważywszy, że Wydział krajowy mimo upływu przeszło dziesięciu lat od tego czasu, poleceniom tym zadość nie uczynił, wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na jednej z najbliższych sesyi Sejmu krajowego, przedłożył projekt reformy ustawy gminnej dla miejscowości, nieobjętych ustawami z dnia 13. marca 1889 Nr. 24. dz. u. kr. i z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz.u. kr. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami miejskiemi.

We Lwowie, dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:
Buynowski w. r.

Maiss, Kramarczyk, Szwed, Jabłoński Głąbiński, Łazarski, Skołyszewski, Żardecki, Tomaszewski, Rayski, Rutowski, Vayhinger, Wiśniewski, Tarnawski, Schätzel, Huza, Fruchtmann, Rotter, Jahl, Loewenstein, Wurst Maryewski, Bednarski,

Wniosek.

C. k. Starostwo w Przemyślu rozporządzeniem z dnia 4. sierpnia 1904 L. 32.849 ogłosiło w 25 gminach, pod zagrożeniem kary do 200 Koron, że wszystkie budowle przy drogach położonych tak w bliższym jak i dalszym rejonie fortecznym mają być oddalone na 3·8 m., od krawędzi rowu drogowego i że budowle te bez uzyskania osobnego zezwolenia c. i k. Dyrekcyi inżynieryi nie mogą być stawiane, a pozostawiane przestrzenie nawet płotem nie mogą być odgrodzone

Z uwagi, że w myśl §. IX. przepisów o budowlach w rejonie fort. z 21. grudnia 1859 Dz. p. p. Nr. 10. ex 1860 i rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych wydanego w porozumieniu z c. k. Ministerstwem obrony krajowej z 10. grudnia 1903 L. 44.349, podobne zarządzenie może się tylko odnosić do głównych komunikacyi w dalszym rejonie, — jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz;

z uwagi, że drogi wewnątrz twierdzy położone objęte zostały niewłaściwie powyższem rozporządzeniem c. k. Starostwa;

z uwagi, że tem zarządzeniem c. k. Starostwa, mniejsi i więksi właściciele tylu gmin narażeni zostali na wielką szkodę;

z uwagi, że jeżeliby ze względów strategiczno-wojskowych mimo braku ustawowych postanowień, miały być i drogi wewnątrz twierdzy położone — objęte powyższym zakazem, natenczas bezwarunkowo właściciele odszkodowani być powinni, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec rozporządzenia c. k. Starostwa w Przemyślu

z 4. sierpnia L. 32.849 spowodował bezzwłocznie ścisłe zastosowanie Art. IX. przepisów powołanego rozporządzenia z 21. grudnia 1859 Nr. 10. Dz. p. p. z roku 1860 tylko co do głównych komunikacyi w dalszym rejonie fortecznym położonych, jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz;

b) ażeby, jeżeli rozporządzeniem powyższem miałyby być objęte także i drogi wewnątrz twierdzy położone, właściciele gruntów zostali odszkodowani.

We Lwowie dnia 11. października 1904.

Wnioskodawca:
Władysław Czaykowski w. r.

Agopsowicz, Niezabitowski, Tarnawski, Małachowski, Tyszkowski, Moysa, Borkowski, Baworowski, Krzysztofowicz, Urbański, Jahl, Pawlikowski, Stadnicki, A. Lubomirski, Mycielski, Bal, Brunicki, Brykczyński, Wł. Kraiński, Męciński, Onyszkiewicz, Abrahamowicz, Starzyński.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** *(czyta).*

Interpelacya

posła Szajera i towarzyszy do Jego Ekscelencyi pana Namiestnika Galicyi w sprawie zmiany podatku konsumcyjnego przy nierogaciźnie i poparcie handlu z wędzonem i marynowanem mięsem wieprzowem poza granice Galicyi.

Ponieważ obecnie podatek konsumcyjny przy zabijaniu nierogacizny od sztuki się opłaca a temsamem i wysyłanie wędzonego i marynowanego mięsa wieprzowego jest utrudnionem a przez co i rozwój krajowego handlu trzodą na przeszkody natrafia, to przecież dałaby się ta rzecz w sposób łatwy i sprawiedliwy o tyle zmienić, aby podatek konsumcyjny nie od sztuki do zabicia przeznaczonej lub bitej, lecz od kilograma żywej lub bitej wagi był wymierzonym, przez co handel o tyle byłby rozwiniętym, że tak wędliny, jak marynaty i w ogóle wszystkie wyroby masarskie za granicę wysyłanymi być mogły i podczas gdy dziś Praga prawie całą Europę swemi wędlinami z naszego produktu zapełnia, to w tym razie mogłaby Galicya wyrobami z własnego produktu, które są o wiele lepsze i smaczniejsze pragskie usunąć, a tem samem i małemu hodowcy byłby sposób łatwiejszy do łatwiejszej sprzedaży swego produktu utworzonym.

Rozważywszy tę rzecz dokładnie stawiają podpisani Jego Ekscelencyi następujące zapytanie:

Co Jego Ekscelencya zamierza uczynić pod względem zmiany podatku konsumcyjnego w Galicyi i to w ten sposób, ażeby od nierogacizny do zabicia przeznaczonej lub zabitej nie jak dotąd podatek konsumcyjny od sztuki lecz od kilograma był opłacany, aby tem rozwój handlu dla wyrobów masarskich z Galicyi poza granice kraju popartym został a temsamem i małemu hodowcy sposób do łatwiejszej sprzedaży jego produktu był przygotowanym.

Otóż Jego Ekscelencya zechce dać odpowiedź jak się na tę sprawę zapatruje i czy raczy odpowiednie kroki w tym względzie poczynić.

Interpelant
Szajer.

Szwed, Szponder, Huryk, Effinowicz, Stojałowski, Mazikiewicz, Potoczek, Oleśnicki, Bohaczewski, Wilczkiewicz, Barabasz, Staruch, Korol, Filip Włodek, Mogilnicki, Ostapczuk.

Interpelacya

posła Krempy i towarzyszy do JW. pana Komisarza rządowego w sprawie urządzenia w Zabłociu przy Żywcu urzędu pocztowego.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie, poczyniła już wszelkie kroki i uznała że utworzenie urzędu pocztowego w Zabłociu przy Żywcu nietylko jest pożądane, ale wprost konieczne ze względu na rozległość agend, na ruch przemysłowy i fabryczny tej miejscowości. Za urzędem tym oświadczył się zarządca poczty żywieckiej a z ramienia dyrekcyi poczt wysłany urzędnik, zbadawszy stan rzeczy na miejscu, przychylnie zaopiniował tę sprawę i wszystkie akta odesłano do Ministeryum handlu, gdzie już od kilku miesięcy spoczywają. Wobec tego sprawa cierpi, i na tem cierpią przemysłowcy i kupcy miejscowi, którzy muszą załatwiać sprawy pocztowe w Żywcu.

Wobec tego zapytują podpisani: czy Wysoki c. k. Rząd zechce tę sprawę prędko i przychylnie załatwić.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Interpelujący:
Franciszek Krempa.

Filip Włodek, Effinowicz, Stapiński, Bojko, Szajer, Kramarczyk, Korol, Szwed, Skołyszewski, Bohaczewski, Huryk, Glidziuk, Oleśnicki, Szponder.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice w powiecie Kraków.

Błażej Chyla religii rz. katolik, syn Józefa i Agnieszki, małżonków ślubnych, obecnie już nie żyjących, urodził się, jak mu rodzice mówili, w Krakowie, przy rynku Kleparskiem, dnia 1. lutego 1863, a chrzczonym był w Modlnicy pod Krakowem, gdzie ojciec jego Józef wyszedł z Krakowa jako cieśla zawodowy do robót dworskich, stamtąd wrócił napowrót do Krakowa.

Błażej Chyla wychował się od małości w Krakowie, tutaj mieszkał przy ulicy Kolejowej l. 10. w domu Demera, skąd 22. kwietnia w roku 1884 stawał III. klasą do poboru wojskowego i został wzięty do 1. pułku ułanów w Krakowie, a po wystąpieniu z wojska Błażej Chyla również mieszka po dziś dzień w Krakowie.

W sierpniu roku 1903 wniósł Błażej Chyla do Namiestnictwa we Lwowie podanie o sprostowanie jego metryki, ponieważ w tej że wcale nie jest wypisane, gdzie się Błażej Chyla urodził ani gdzie ojciec jego był urodzony, a tylko jest napisane, że Józef Chyla mieszkał w Tomaszowicach.

Ponieważ na podanie to nie otrzymał Chyla dotąd żadnej odpowiedzi, a to zapewne dlatego, że mało jeszcze czasu władze miały od sierpnia roku 1903-go do września b. r. do załatwienia takiej drobnostki jak sprostowanie metryki.

Zapytujemy JW. Pana Komisarza rządowego, dlaczego sprawa sprostowania metryki Błażeja Chyli dotychczas nie została załatwioną, ponieważ, że jest bardzo pilną i piekącą dla interesowanego.

Kiedy załatwienie to nastąpi.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Interpolujący
Filip Włodek.

Krempa, Huryk, Bojko, Kramarczyk, Potoczek, Barabasz, Szwed, Korol, Szajer, Bohaczewski, Effinowicz, Szponder, Oleśnicki, Wilczkiewicz.

Sekretarz p. **Mycielski** *(czyta)*.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie sądów rozjemczych.

Do dotkliwych klęsk z powodu ognia wylewów, gradobicia etc. pochodzących, należy również proceśnictwo, które u nas w kraju, szczególnie pomiędzy włościaństwem się zakorzeniło.

Każden dobrze myślący obywatel niechaj zajrzy co się dzieje w sądach naszego kraju, a przekona się kto kogo procesuje i o co, że najbardziej włościanin, przez swoją niewyrozumiałość, przez brak jeszcze oświaty, rujnuje się do gruntu. Tysiące wypadków, iż zrujnowany proceśnik albo dopuszcza się zbrodni, a jako taki jest niebezpiecznym dla drugich spokojnych ludzi, albo staje się nędzarzem w całem tego słowa znaczeniu.

Nie ulega też wątpliwości, że sprawowanie sądownictwa przez ludność, przyczyniłoby się nie tylko do rozbudzenia sprawiedliwości i świadomości obowiązku przestrzegania ustaw, ale także do obznajomienia z głównemi zasadami odnośnych przepisów prawnych, że kształciłoby ono i uszlachetniało tych, którzyby się sądzeniem zajmowali, usposabiałoby ich do współdziałania w samorządzie, czyniąc ich rozważniejszymi i dbałymi o podniesienie dobrobytu tak u innych osób, jak i u siebie samych. Stąd też bezpodstawne jest zdanie tych, którzy twierdzą, że ludność naszą w ogóle dopiero wtedy, do jakiegokolwiek udziału w sądzeniu, dopuścić będzie można, kiedy lud wpoi się w pojęcia prawne i kiedy się podniesie jego stan ekonomiczny.

Wprawdzie ustawą krajową z d. 6. marca 1875 Nr. 27. Dz. u. kr. postanowiono, by w gminach 4.000 ludności przenoszących, były ustanowione sądy rozjemcze, a zaś w gminach mniejszych, by mogły być zaprowadzone, wprawdzie wysoki Sejm wezwał c. k. Rząd pod dniem 23. listopada 1898 i 18 marca 1899 w celu zarządzenia zmiany ustawy z dnia 21. września 1869 l. 150, ale niestety do dziś dnia nic a nic w tym wypadku nie uczyniono.

Zważywszy, że wspomniane urzędy rozjemcze są we wszystkich gminach bardzo pożądane, a ze względu na ich dodatnią działalność i obronę ludu przed kosztownymi procesami nader potrzebne, z tego powodu zapytują podpisani Wysoki c. k. Rząd.

1) Dlaczego ustawa z dnia 6. marca 1875 Nr. 27. Dz. u. kr. dotąd nie weszła w życie?

2) Czy i kiedy Rząd, stosownie do uchwał Sejmu krajowego z dnia 23. listopada 1898 i z dnia 18. marca 1899, zarządzi zmianę ustawy z dnia 21. września 1869 l. 150, utworzy sądy pokoju w każdej gmi-

nie, rozszerzy kompetencyę rozjemczych urzędów gminnych?

3) Czy Wysoki c. k. Rząd nie uzna za stosowne, w celu zachęty, do wprowadzenia sądów polubownych lub sądów rozjemczych w życie, uwolnić od stempli sporządzane zapisy na sąd polubowny i wyroki sądu polubownego, z wyjątkiem wypisów ugód, potrzebnych celem uzyskunia egzekucyi w sądzie.

Lwów, dnia 11. października 1904.

Franciszek Krempa
Interpelujący.

Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Barabasz, Effinowicz, Mogilnicki, Ostapczuk, Bohaczewski, Staruch, Szwed, Korol, Mazikiewicz, Kramarczyk, Szponder, Wilczkiewicz, Stapiński.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu w sprawie reformy dotychczasowych szkół ludowych wiejskich.

Użalają się powszechnie nasi chłopi, że dotychczasowe szkoły ludowe wiejskie są zupełnie do niczego. Zarzucają im, że:

1) nauka w nich trwa za długo, zaczyna się wcześnie a kończy się późno;

2) uczą w nich wiele rzeczy dla ludności wiejskiej niepotrzebnych, a potrzebne pomijają;

3) za dużo w nich teoryi, pisania, rysowania, rachowania, deklamowania i t. p. — a za mało praktyki, pracy ręcznej i zastosowania tego, co się w teoryi uczą;

4) nauka katechizmu i wychowanie religijne są w nich prawie zaniedbane,

5) nauczyciele i nauczycielki w nich uczą tylko wprawdzie, ale z bardzo małymi wyjątkami rozumieją swój zawód nauczycielski i obowiązek wychowawczy na wsi i w skutek tego, nie spełniają swojego obowiązku;

6) szkoły ludowe wiejskie młodzież wiejską i małomiejską demoralizują, bo ją rozleniwiają do pracy ręcznej i po prostu wykolejają. Każdy uczeń takiej szkoły, zamiast bardziej pokochać pracę fizyczną, zaczyna ją nienawidzieć, a w końcu unikać. To też obecne szkoły ludowe wiejskie, przyczyniają się wielce do pomnożenia próżniaków i włóczęgów wiejskich i małomiejskich.

Wobec tego zapytujemy Wysoki c. k. Rząd:

1) Co myśli na przyszłość zrobić, ażeby podobne zażalenia i zarzuty, czynione naszym szkołom ludowym wiejskim zupełnie ustały?

2) Czy nie byłby Wysoki c. k. Rząd skłonnym zreformować obecne szkoły ludowe wiejskie w duchu potrzeb i wymagań wiejskiej ludności?

3) Czy c. k. Rząd nie postarałby się o to, ażeby z seminaryów nauczycielskich w kraju, wychodzili na wieś nauczyciele, rozumiejący dobrze swój zawód nauczycielski wiejski, a zarazem świadomi swego cywilizacyjnego posłannictwa między ludem na wsi, by spełniali godnie swoje zadanie i pobytu między ludem wiejskim sobie nie przykrzyli;

4) Czy nie zechciałby, w porozumieniu z władzami duchownemi, utworzyć szereg osobnych posad katechetów wiejskich, którzyby mieli opiekę nad nauką katechizmu i religijnem wychowaniem młodzieży w szkołach ludowych wiejskich?

Lwów, dnia 11. października 1904.

St. Potoczek
interpelant.

Szwed, Wilczkiewicz, Szajer, Cielecki, Kramarczyk, Szponder, Żardecki, Agopsowicz, L. Cieński, Brunicki, Barabasz, Effinowicz, Oleśnicki, Bohaczewski, Korol, Mogilnicki, Mazikiewicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię Panu komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się pierwsze czytanie wniosku posła Maryewskiego o założenie w Wieliczce wyższej szkoły realnej. (*All. 125*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

W ciągu bieżącej sesyi już kilku posłów uzasadniało potrzebę pomnożenia liczby szkół średnich w Galicyi.

To uwalnia mnie od wykazywania, że ta ilość szkół średnich, jaka istnieje, jest absolutnie niewystarczają.

A tem bardziej można to powiedzieć o szkołach realnych, ktorych jest tylko 7 w całej Galicyi.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w zachodniej Galicyi jest ich tylko trzy, można napewne twierdzić, że wielu młodzieńców, którzyby się chieli kształcić realnie, zmuszeni są uczęszczać po gimnazyum. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że szkoły średnie w Krakowie są przepełnione, tak że szkoła realna w 2 oddziałach liczy przeszło tysiąc uczniów,

że gimnazyum w Podgórzu jest tak przepełnione, że brak już ubikacyi, to rzeczywiście musimy stanowczo twierdzić, że w tej okolicy jeszcze jedna szkoła jest koniecznie potrzebna.

Miasto Wieliczka jadno z najstarszych w Polsce, z którego łona skarb polski czerpał dostateczne zasoby a następnie państwo austryackie cieszy się wielkimi dochodami, w rozmaitych kierunkach, ekonomicznie zaniedbane, wymaga pewnego poparcia od kraju i rządu.

Szkoła średnia założona w tem mieście nietylko stałaby się pomocą miastu ale również byłaby nadzwyczaj korzystną dla okolicy, która jest bardzo zaludnioną, dla licznej rzeszy urzędników nietylko sądowych i politycznych lecz także salinarnych a przedewszystkiem młozież nasza chcąca się kształcić w szkołach realnych, znalazłaby tam pomieszczenie.

Wysoka Izba raczy uwzględnić stosunki niepomyślne miasta Wieliczki a z drugiej strony ilość mieszkańców i zasługi miasta jako salinarnego i zechce przychylić się do mego wniosku, wzywającego rząd, ażeby między mającemi założyć się szkołami średniemi przedewszystkiem uwzględnił Wieliczkę jako nieposiadającą żadnego średniego zakładu.

Wniosek mój pod względem formalnym proszę odesłać do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Maryewskiego do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przyznanie sumy 80.000 K. na cele szkolnictwa ludowego w pow. Żywieckim. (*Al. 126*).

Dla uzasadnienia wniosku zażądał głosu p. Szwed. Adzielam mu głosu.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Nie widzę potrzeby przytaczać tu wszystkich szczegółów stojących na przeszkodzie organizacyi szkół ludowych w powiecie żywieckim, gdyż przed 2 dniami p. Łazarski o stanie szkół ludowych w powiecie bialskim dał dokładne wyjaśnienie.

A jakie są stosunki szkolne w powiecie bialskim — takie same, — z małym wyjątkiem są w powiecie żywieckim, bo oba te powiaty położone są na pograniczu Szląska i oba powiaty narażone są na różne zapędy germanizacyjne — zwłaszcza u ludności robotniczej, zatrudnionej w fabrykach sukiennych w Białej i Bielsku i w kopalniach węgla w Szląsku austryackim i Szląsku pruskim.

Że powiat żywiecki pod względem organizowania szkół ludowych stoi nawet gorzej, niż powiat bialski, dowodzi ta okoliczność, że w powiecie żywieckim na 70 gmin z ludnością 108 tysięcy mieszkańców, są szkoły tylko w 28. gminach a w 42. gminach nie ma dotąd zorganizowanej szkoły i nie ma odpowiednich sił nauczycielskich.

Ludność miejscowa uznaje potrzebę szkolnictwa, chętna jest do zakładania szkół, bo gdzie nie ma szkoły etatowej, utrzymuje szkoły prywatne zimowe — a niektóre gminy jak np. Przyborów, Gilowice, Słotwina, Sopotnia mała, Korbielów, Łękawica, złożyły już przypadające na nie datki po 120% na budynki szkolne, ale niestety te budynki dotąd nie są rozpoczęte i nie wiadomo, kiedy zbudowane zostaną — a komunikacya z jednej gminy do drugiej z powodu górzystego położenia jest utrudniona.

Gdy powodem tego tak powolnego organizowania szkół ludowych jest wyczerpanie funduszu szkolnego, który c. k. Rada szkolna krajowa w myśl art. 9. ust. szkol. złożyć jest obowiązana — i gdy pomnożenie szkół ludowych w powiecie żywieckim ze względu na grożące zapędy germanizacyjne jest akcyą pilną i ważną, raczy przeto Wysoki Sejm oznaczoną we wniosku kwotę 80.000 koron na budowę i urządzenie pilniejszych szkół ludowych w powiecie żywieckim oraz na subwencyę dla nauczycieli do tychże szkół, łaskawie uchwalić.

A kwota nie powinna się liczyć za wygórowaną, bo! w żadnym powiecie w Galicyi nie brakuje tyle szkół, co w żywieckim, tembardziej, że fundusz krajowy szkolny temu powiatowi dotąd bardzo małą kwotą do zorganizowania szkół ludowych się przyczynił.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Szweda do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej re-

formy ustawy cywilnej, usuwam z powodu nieobecności chwilowej wnioskodawcy.

Następuje więc pierwsze czytanie wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w sprawie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 w szczególności dla powiatu Myślenickiego. (*Alleg. 127.*)

Dla uzasadnienia tego wniosku zażądał głosu p. Kazimierz Lubomirski.

Udzielam mu głosu.

P. Kazimierz **Lubomirski**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem chciałem zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że we wniosku moim w tegoż części 2-ej ustęp 1-szy wiersz drugi, zaszła omyłka drukarska a mianowicie zamiast słów „Dz. u. kr. ma być: „Dz. rozp. kol.“.

Wniosek przezemnie postawiony jest wyrazem głosu rozpaczy i wezwania o pomoc 70 tysięcy mieszkańców powiatu myślenickiego, ludności dotkniętej przeszłego roku potrójnym wylewem a tego roku nawiedzonej klęską posuchy.

Klęska ta daleko dotkliwiej dała się odczuć niż gdzieindziej w naszym powiecie z tego powodu, iż położenie geograficzne struktura geologiczna i rodzaj gleby a przez to i sposób i rodzaj uprawy ziemi w daleko większej mierze wymagają wilgoci niż w innych częściach kraju.

W normalnych stosunkach obfitość tej wilgoci umożliwia bardzo znaczną uprawę roślin pastewnych, owsa i traw, które $^2/_3$ części całej przestrzeni są poświęcone.

Taka więc przestrzeń uległa tego roku klęsce niszczącej prawie cały zbiór powyżwymienionych produktów.

Każdy z Panów, nawet nie rolnik, wystawi sobie łatwo co to znaczy dla gospodarza, gdy $^2/_3$ części jego zwyczajnego zbioru mu zabraknie. Co dopiero, gdy całkowity i udały nawet zbiór nie wystarczy na utrzymanie i gdy jednostka ekonomiczna tą klęską dotknięta jest i w normalnych stosunkach słabą i tylko z wysiłkiem swe utrzymanie znajduje.

Klęska tegoroczna jest dla naszych okolic dotkliwsza aniżeli przeszłoroczne trzy wylewy, gdyż wtenczas ucierpiały grunta nadrzeczne a dziś wszystkie bez wyjątku.

Najwięcej ucierpi na tem chów bydła silnie u nas rozwinięty i stanowiący znaczne bardzo bogactwa a raczej ubóstwa naszego rubrykę.

Straszną stroną tej klęski jest, że skutki jej są nieobliczalne i na bardzo długi czas dotkliwe. Szalonej trzeba będzie pracy długich lat i trudu, nim się pokryje znowu tego roku poczynione szczerby. A jest i tragiczna strona tego wszystkiego, bo doszliśmy do takiego stanu biedy i nędzy, że większość naszej ludności wolałaby sama cierpieć głód, do którego jest zresztą przyzwyczajona, niż widzieć swój inwentarz ginący z głodu. Bo głody mamy częste. Głody są normalnym stanem naszego wieśniaka, który znosi je z odwagą i wytrwałością iście bohaterską. W normalnych stosunkach, gdy ziemniaki i oziminа z powodu deszczów i wylewów zmarnieją, obrodzi zawsze jeszcze owies na górach. Choć przymiera się głodem, jednak można z pewną nadzieją patrzeć w przyszłość. Chwyci się jakiegoś przedsiębiorstwa, wyjedzie do Ameryki, lub Prus i jakoś przeżyje.

Tego roku zupełnie inaczej. Dziś nawet za drogie pieniądze paszy nie dostanie, jeżeli jaka organizacya lub korporacya nie sprowadzi jej ludności z daleka za przystępną cenę.

Ciężka jest tego roku dola nasza, albowiem Ameryka, nasza żywicielka, coraz bardziej zewsząd nieprzystępna, gdyż coraz większe trudności czyni tym, którzy się tam chcą dostać. Jednem słowem jest potrzebna pomoc nie doraźna lecz zorganizowana, nietylko pieniężna, ale powiedziałbym administracyjna.

Nie chcę Wysokiej Izby zbyt nużyć motywowaniem pojedynczych punktów mego wniosku, chcę tylko podnieść, że są one pomyślane więcej „exempli causa“, nie, aby miały wyczerpać wszystkie sposoby przyjścia z pomocą naszej ludności. Mam nadzieję, że w ciągu akcyi ratunkowej jeszcze mnóstwo innych może okaże się sposobów; tych nie chcę wyliczać, bo są one już gdzieindziej wspomniane. Nie mogę jednak pominąć punktu 4-go mego wniosku, odnoszącego się do regulacyi rzek Raby i Skawy i nie mogę nie podnieść tu głosu protestu i oburzenia na postępowanie centralnego rządu w sprawie regulacyi naszych rzek a w szczególności Raby i Skawy. Jakto Panowie! Plany oddawna zrobione, fundusze zawotowane, roboty ludności obiecane, — nadchodzą różnorodne klęski wylewów, posuchy i znowu wylewów, kraj i całe społeczeństwo ostatni grosz wydaje aby przyjść tej ludności z pomocą a tymczasem najróżniejsze formalności, ankiety dochodzenia i t. d. zjadają czas, rok po roku. Nareszcie nadchodzi chwila, kiedy fundusze uchwalone i przygotowane mają być wypłacone, okazuje się wtenczas, że ich nie

ma, i tylko nieznaczna czgść — jak tego roku 1/5 na roboty poświęcona być może. W ten sposób runąć musi cały gmach nadziei, pięknych słówek i obietnic.

Byłoby to śmieszne, gdyby nie było zbrodnicze i nielitościwe. Bo lepiej już nie obiecywać, lepiej zostawić nędzarza jego własnemu losowi a nie drażnić jego nędzy, niż obiecywać złote góry a potem z niego zadrwić.

Takie postępowanie pan Bóg karze i takie postępowanie już nieraz w historyi się zemściło.

Ponieważ na nieszczęście tak jest, i jest to najrzeczywistszą prawdą, przeto obowiązkiem naszym jest tem bardziej starać się aby tę smutną sytuacyę złagodzić. I dlatego zanoszę do tej Wysokiej Izby apel, aby zechciała przyjść dotkniętym klęską posuchy z jak najszybszą i najwydatniejszą pomocą.

„Bis dat quicito dat“ Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Krakowswkiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 171.

Głosowało zaś 149 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1. Głos Jana Klity z Nowej wsi szlacheckiej za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 95 wyk. głos).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

2. Głos Jana Kozienia z Modlniczki za Franciszkiem Wójcikiem (poz. 84 wyk. głos).

3. Głos Stanisława Markowicza z Rybny za Franciszkiem Ptakiem z Wyciąż (poz. 126 wyk. głos).

4. Głos Jana Szumca z Tomaszowic za Janem Wójcikiem (poz. 134 wyk. głos).

5. Głos Jakóba Machlowskiego z Zabierzowa za Wójcikiem (poz. 149 wyk. głos).

6. Głos Andrzeja Dudeka z Zelkowa za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 153 wyk. głos).

Z powodu, że głosujący nie był faktycznie obrany wyborcą, gdyż przy wyborze wyborców nie otrzymał absolutnej większości ważnie oddanych głosów.

7. Głos Pawła Ratuszka z Morawicy za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 88 wyk. głos).

8. Głos Feliksa Batora z Morawicy za ks. Andrzejem Szpondrem (poz. 87 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

9. Głos Wincentego Woźnego z Krowodrzy za ks. Andrzejam Szpondrem (poz. 67 wyk. głos).

10. Głos Błażeja Rajtara z Krowodrzy za Franciszkiem Wójcikiem (poz. 68 wyk. głos).

11. Nieważnym jest dalej głos wirylny Berla Sonnenscheina oddany pod poz. 171 wykazu głosowania przez pełnomocnika na Franciszka Topolskiego za ks. Andrzejem Szpondrem, ponieważ w kuryi gmin wiejskich każdy wyborca może swe prawo wyborcze wykonać w zasadzie tylko osobiście. Ordynacya wyborcza przewiduje wprawdzie pewne wyjątki, od tego ogólnego prawidła, ale te nie mają w niniejszym wypadku zastosowania.

Z tego samego powodu nieważnym jest 12. głos wirylny Władysława i Michaliny Fiszerów, oddany pod poz. 164 wyk. głos. przez pełnomocnika ks. Andrzeja Szpondra za ks. Andrzejem Szpondrem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 138 absolutna większość wynosi 70. Z tych otrzymali:

Ks. Andrzej Szponder 85 głosów.

Franciszek Wójcik 43 głosów.
Franciszek Wójcik z Bieńczyc 1 głos.
Wójcik 9 głosów.

Wybrany zatem został ks. Andrzej Szponder.

Przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, który przesłał Wydział krajowy Prezydyum c. k. Namiestnictwa celem przeprowadzenia dochodzenia.

Z aktów i protokołów dochodzenia przedłożonych przez Prezydyum Namiestnictwa okazuje się, że kilkunastu wyborców wniosło zaraz po wyborze posła z kuryi gmin wiejskich pow. krakowskiego doniesienia do Prokuratoryi Państwa, iż sfałszowano akt wyborczy. Prokuratorya zarządziła dochodzenie, ale gdy kilku przesłuchanych świadków stwierdziło, iż zarzutu fałszerstwa nie podnoszą i że nie wiedzieli właściwie, jakiej treści doniesienia podpisali, zaniechano dalszego dochodzenia w tej sprawie.

Wniesiony przeciw temu wyborowi protest zawiera przedewszystkiem wiele ogólnych inwektyw, które można pominąć milczeniem. Zresztą nie zawiera protest wiele szczegółów, odnoszących się do wadliwości przeprowadzonego wyboru.

I tak podniesiono, że w gminie Mogile na 11 głosujących mieli otrzymać absolutną większość jako wyborcy Jan Mars i Franciszek Gołębiowski, podczas gdy akta wyborcze stwierdzają, iż wybrany został Władysław Kołodziejczyk, a przy głosowaniu na drugiego wyborcę okazało się równość głosów i losem wyciągnięto nazwisko Piotra Prazmowskiego.

Przesłuchany protokularnie Jan Wójcik, wójt z Mogiły zeznał, iż prawyborcy ułożyli sobie z góry wybrać wyborcami Kołodziejczyka i Prażmowskiego. Podczas prawyborów Franciszek Wójcik czekał w sąsiednim domu na wynik głosowania, a niektórzy prawyborcy obiecali dać swe głosy jego zwolennikom, przy wyborze jednak głosowali inaczej. Świadek ten oświadczył, że zarzut podniesiony w proteście jest wierutnym kłamstwem i nikt z gminy Mogiły zarzutu takiego podnieść nie mógł.

Dalsze twierdzenie protestu, jakoby wyborcy Janowi Wójcikowi z Zabierzowa nie wydano duplikatu karty legitymacyjnej z powodu niemożności stwierdzenia tożsamości osoby, podczas gdy wyborca Jan Grela z Zastowa w takim samym wypadku głosował — jest nieprawdziwe — Jan Grela nie brał bowiem udziału w wyborze posła.

Na zarzut, iż Dr. Danielak i ks. Szponder głosowali nielegalnie, jako pełnomocnicy wirylistów, należy podnieść, iż Dr. Danielak był pełnomocnikiem Towarzystwa agronomicznego w Czernichowie, a według ordynacyi wyborczej, za korporacye, stowarzyszenia i spółki może głosować jako pełnomocnik, kto jest obywatelem państwa austryackiego, używa własnowolności, a nie jest wyjętym lub wykluczonym od prawa wybierania.

Natomiast głos, oddany nielegalnie przez ks. Szpondra, jako pełnomocnika wirylistów Fiszerów, został przez Wydział krajowy, jak to wyżej podniesiono, unieważniony.

Przy bliższem badaniu protestu, oraz aktów wyborczych, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że na 16 wyborców, podpisanych na proteście, znajduje się 5 takich, którzy, jak wykaz głosowania wskazuje, oddali swe głosy na ks. Szpondra. Są to wyborcy: 1) Jan Kozyra z Bolechowic, 2) Bartłomiej Szewczyk z Ujazdu, 3) Jacek Kowalski z Krzysztoforzyc, 4) Baltazar Czekaj z Rybny i 5) Tomasz Zberus z Pętlowic.

Ponieważ w aktach dochodzenia, przeprowadzonego przez Prezydyum Namiestnictwa, nie znalazł Wydział krajowy wyjaśnienia tej sprzeczności, zażądał od Namiestnictwa przeprowadzenia dodatkowego dochodzenia i przesłuchania wymienionych pięciu wyborców dla stwierdzenia, czyli wyborcy ci własnoręcznie i ze świadomością protest przeciw wyborowi posła ks. Szpondra podpisali, oraz na którego z kandydatów głosy swe oddali. Wyborcy ci, przesłuchani protokularnie przez c. k. Starostwo w Krakowie, złożyli następujące zeznania: 1) Jacek Kowalski z Krzysztoforzyc oświadczył, że był zwolennikiem Franciszka Wójcika, ale protestu żadnego przeciw wyborowi nie podpisywał i nie pamięta żadnych szczegółów z przebiegu wyborów. Wie, że wyborcy okłamywali Wójcika, mówiąc mu po wyborach, że mu głos dali, chociaż faktycznie głosowali na ks. Szpondra. Wyborca ten nie pamięta dokładnie, jak głosował i dodaje, »że w sali wyborczej był hałas, więc jeden niezawsze wiedział, jak drugi dał głos — dlatego Wójcika okłamywali, o czem mu sam Wójcik mówił po wyborach.

2) Bartłomiej Szewczyk z Ujazdu zeznał, że żadnego protestu z powodu wyboru ks. Szpondra nie podpisywał, ani o żadnym proteście nie słyszał. Nikomu nie dawał zobowiązania, jak będzie głosował, a jak głosował, dziś nie pamięta.

3) Jan Kozyra z Bolechowic zeznał, iż nie pamięta, aby podpisywał protest przeciw

ks. Szpondrowi. Należał do zwolenników Franciszka Wójcika i na niego oddał głos, ale ponieważ w sali był hałas, dlatego mógł ktoś myśleć, że oddał głos na kogo innego.

4) Tomasz Zberus z Pękowic zeznał, że podpisał jakiś protest wyborczy w domu posła Rottera, bliższych szczegółów jednakowoż nie pamięta. Podczas wyborów oddał głos na Franciszka Wójcika.

5) Baltazar Czekaj z Rybnej zeznał, że żadnego protestu nie podpisywał, a przy wyborze oddał głos na ks. Szpondra. Wyborca ten zeznał następnie, że wielu wyborców, którzy oddali głos na ks. Szpondra, mówiło później Wójcikowi, że jemu głosy oddali, a kłamali dlatego, żeby ich Wójcik za złamanie solidarności chłopskiej nie łajał.

Starostwo krakowskie wyjaśnia stan rzeczy w ten sposób, iż przed wyborem sejmowym rozwinął Franciszek Wójcik niebywałą agitacyę pod hasłem solidarności chłopskiej i teroryzował formalnie wyborców, zobowiązując ich w imię tej solidarności, aby za nim głosowali. Niektórzy wyborcy mimo tego na ks. Szpondra głosowali, dowodzili, iż dali głos Wójcikowi, bojąc się Wójcika, który formalnie piętnował swoich przeciwników hasłem, że hańba i wstyd chłopom, którzy na chłopa nie głosują.

W innej relacyi konstatuje Starostwo krakowskie, że mimo presyi ze strony partyi Wójcika, wynik prawyborów był korzystny dla ks. Szpondra. Wynik ten nie był niespodzianką dla stronników Wójcika, przewidywał to nawet jeden z przewódców partyi ludowców w rozmowie prywatnej już na trzy dni przed wyborem.

W lokalu, gdzie wyborcy się zgromadzili, połączonym bezpośrednio z lokalem komisyjnym, tak, że jawność wyboru była ściśle zachowaną, zaczęli zwolennicy Wójcika dzikie wrzaski wyprawiać i grozić wprost wyborcom. Starostwo krakowskie podnosi dalej, że jaki teroryzm już przed wyborami zwolennicy Wójcika szerzyli, dowodem, iż 20 spokojnych wyborców od głosowania się usunęło, przedtem zaś w Czernichowie i innych gminach uwijał się nieznany mężczyzna z Krakowa i udając brata ks. Szpondra, zaklinał wyborców, aby na księdza nie głosowali, bo on sam, choć brat, na niego głosować nie może.

Jeden z agitatorów Wójcika, Czekajski z Krowodrzy, wywołany podczas wyboru posła do oddania głosu, taki był zatumaniony i ochrypły z krzyku, że zapomniał, komu ma dać głos.

Wydział krajowy musi skonstatować, że jest jednak rzeczą niezupełnie wyjaśnioną, w jaki sposób dwa głosy wyborców, Kozyry i Zberusa, zapisano jako oddane na ks. Szpondra, podczas gdy wyborcy ci twierdzą, że głosowali na Franciszka Wójcika.

Już przy sposobności sprawdzenia wyboru jednego z posłów z kuryi gmin wiejskich podniósł Wydział krajowy w swem sprawozdaniu, że niepodobna opierać się wyłącznie na zeznaniach wyborców, którzy oddali głosy na innego kandydata, a po wyborach chcieliby przeprowadzić korekturę wyniku wyborczego.

Zeznania podobne nie przedstawiają zresztą takiego materyalnego dowodu, który mógłby decydować o ważności całego aktu wyborczego.

W niniejszym wypadku, gdyby nawet ks. Szpondrowi odliczono 2 głosy, padłe rzekomo na Franciszka Wójcika, a zapisane w wykazie głosowania na ks. Szpondra, mimo to miałby ks. Szponder 13 głosów ponad absolutną większość.

Wobec takiego rezultatu głosowania, Wydział krajowy obstawać musi przy podniesionej powyżej zasadzie i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Andrzeja Szpondra na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Krakowskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje wybór ks. Szpondra na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Krakowskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wybór uznany za ważny.

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Husiatyńskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Dnia 5. września 1901 odbył się w Husiatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 188.

Głosowało zaś 136 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano.

1) głos Josla Kliglera z Probużnej za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 75 wyk. głos.)

2) głos Izraelego Aschkenaza z Kopyczyniec za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 2 wyk. głos.).

3) głos Michała Charkawego z Jabłonowa za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 27 wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę:

4) głos Michała Pazinka z Czarnokoniec wielkich za Adamem hr. Gołuchowskim (poz. 119 wyk. słos.).

Z powodu niedopuszczalności pełnocnictwa:

5) głos wirylny oddany pod poz. 23 wykazu głosowania w imieniu Dawida Buxbauma i innych współwłaścicieli Majdanu za Adamem hr. Gołuchowskim;

6) głos wirylny oddany pod poz. 67 wyk. głos. w imieniu spadkobierców Marcina Janickiego z Niżborgu nowego za Adamem hr. Gołuchowskim;

7) głos wirylny oddany pod poz. 153 w imieniu Pauliny Skibickiej i innych właścicieli Wasylkowiec za Adamem hr. Gołuchowskim.

Nie ważne są jeszcze wybory wyborców:

a) Wasyla recte Mikołaja Myszczyka z Peremiłowa, — ponieważ wybrany został „Mikołaj“, a doręczono kartę legitymacyjną „Wasylowi“;

b) Jana Jarycza z Peremiłowa, albowiem przy wyborze tym zamiast drugiego głosowania zarządzono ściślejszy wybór;

c) Tomka Chomyszyna z Hadyńkowiec, albowiem należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w tej gminie.

Powyżsi trzej wyborcy nie wzięli jednak udziału w głosowaniu, wskutek przyłączenia się do secesyi, o której poniżej będzie mowa.

W protokole spisanym z powodu przeprowadzenia tego wyboru poselskiego, zanotowano, że gdy komisya wezwała do oddania głosu ks. Seweryna Matkowskiego, członka komisyi i wyborcę z Bossyr, zażądał tenże przedewszystkiem głosu celem wypowiedzenia — jak przypuszczała komisya — mowy agitacyjnej do zalecanych wyborców. Przewodniczący komisyi odebrał w skutek tego ks. Matkowskiemu głos, a gdy zarazem uchwaliła komisya nie przyjąć pisemnego protestu, który ks. Matkowski zamierzał komisyi wręczyć — oświadczył ks. Matkowski, iż z komisyi występuje i od głosowania się uchyla. Ta enuncyacya ks. Matkowskiego była hasłem widocznie z góry ukartowanem przez stronnictwo mniejszości, do podniesienia okrzyków: „nie mamy tu co robić“, — poczem całe to stronnictwo lokal wyborczy demonstracyjnie opuściło.

Według listy wyborczej, w secesyi tej mogło wziąć udział najwyżej 50 wyborców, na 188 uprawnionych do głosowania.

Wydział krajowy musi przedewszystkiem podnieść, iż fakt wstrzymania się pewnej grupy wyborców od głosowania przy wyborze posła, nie wpływa zupełnie na legalność wyboru, gdyż po myśli §§. 36. i 45. kraj. ordyn. wybor., wybory przeprowadzone być mają bez względu na ilość obecnych wyborców, a gdy wszyscy obecni wyborcy głosy swe oddadzą, głosowanie ma być skończone i rezultat ogłoszony.

Nie ulega zatem wątpliwości, że głosowanie przy wyborze posła odbyło się legalnie, przy ścisłem zachowaniu przepisów kraj. ordyn. wybor., a w obec tego, że wszystkie głosy padły na Adama hr. Gołuchowskiego, ewentualne zarzuty przeciw ważności niektórych oddanych głosów, nie mogą jednomyślnego wyboru w żadnym kierunku kwestyonować.

Mimo to, gdy przeciw temu wyborowi wniesiony został protest, Wydział krajowy postanowił go zbadać i w tym celu przesłał ów protest Namiestnictwu z prośbą o zarządzenie dochodzenia i przedłożenie wyniku.

Rezultat przeprowadzonego dochodzenia jest następujący:

W proteście podniesiono zarzut, iż Starostwo w Husiatynie wzywać miało setkami włościan po to tylko, aby ich teroryzować, by przy prawyborach szli na rękę Starostwu. Na świadków podano w proteście włościan Fedia Olejnika, Filipa Minciuka i Fedia Minciuka.

Przesłuchani protokolarnie Fed Olejnik i Filip Minciuk zeznali, iż mieli w Starostwie przed wyborami termin w sprawie prowadzenia domowej olejni. Komisarz Starostwa wypytywał ich o rozmiar tych zakładów oraz o dochód z nich. Mówił przy tej sposobności o wyborach, ale nie przypominają sobie tego, ażeby — jak w proteście podniesiono — straszyć i grozić im miał podatkami

i ażeby obiecywał uwolnienie ich od podatku, gdy Starostwu będą iść na rękę.

Trzeci powołany w proteście świadek, Fed Minciuk, przesłuchany, twierdzi, że rzeczywiście grożono mu w Starostwie nałożeniem podatku, jeżeli przy wyborach nie będzie iść na rękę. Charakterystycznem jest jednakowoż, iż świadek ten nie pamięta, który z urzędników Starostwa miał z nim o tem mówić.

W proteście powołano dalej na świadka Fedia Olejnika, który słyszeć miał, jak jakiś wójt żądać miał od komisarza druków, aby — jak się miał wyrazić — „zrobić inną listę wyborczą“. Komisarz poklepał wójta za to po ramieniu, dodając, że szkoda, iż sam nie wpadł na tę myśl i innym wójtom tego nie poradził.

Przesłuchany Fed Olejnik zeznał, iż zarzut ten jest zupełnie nieprawdziwy.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż gospodarzy z gm. Czabarówki, między innymi Prokopa Styrankę i Zacharka Czornego, straszyć miał komisarz Starostwa, że mają płacić wielką karę za to, że kupowali wódkę w drugiej wsi, obiecując zarazem, że im wszystko daruje, jeżeli prawybory dobrze pójdą.

Przesłuchani z powodu tego zarzutu Prokop Styranka i Zacharka Czorny zeznali, iż przed wyborami sejmowemi mieli w Starostwie termin z powodu skargi szynkarza o pokątny wyszynk wódki. Skarga była nieuzasadnioną, przeto też ich nie ukarano. Świadkowie ci zeznali dalej, że nie prawdą jest, ażeby komisarz straszył ich lub obiecywał darowanie kary, jeżeli wybory dobrze pójdą, gdyż w ogóle komisarz nie mówił z nimi nic o wyborach.

W gminie Jabłonowie zwierzchność gminna nie pozwoliła ks. Bachtaławskiemu zrobić odpisu z listy wyborczej.

Zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony, gdyż już w pewnym przypadku Trybunał administracyjny do L. 3821 z. r. 1887 orzekł, iż sporządzanie takich odpisów jest niedopuszczalne.

Drugi zarzut co do Jabłonowa odnosi się do faktu, iż w dniu wyboru 12 prawyborców żandarmerya odstawiła do Starostwa w Husiatynie wskutek wezwania w innej sprawie.

Z przesłuchania starosty Husiatyńskiego okazuje się, że dostawienie tych włościan do Starostwa nie miało najmniejszego związku z wyborami. Mianowicie z powodu wybuchu pomoru nierogacizny w powiecie husiatyńskim, który to pomór w lipcu i sierpniu 1901 osiągnął punkt kulminacyjny, a w szczególności z powodu renitencyi przeciw zarządzeniom władzy do zwalczania pomoru się odnoszącymi, postanowiło Starostwo wezwać nieznaczną liczbę włościan z tych miejscowości, gdzie renitencya wyłoniła się w drastycznej, formie, w Suchostawie a szczególniej w Jabłonowie, gdzie przybierać zaczęła wprost cechy buntu. Jak akta urzędowe świadczą, w celu przełamania oporu i dla osobistej ochrony komisyi pomorowej wysłało Starostwo do Suchostawu i Jabłonowa na długo przed prawyborami żandarmeryę, którą n. p. w Jabłonowie po dwakroć musiano wzmacniać. Nakaz przystawienia 13 włościan z Jabłonowa nastąpił szczególnie z tego powodu, gdyż gm. Jabłonów należała do tych gmin w których renitencya przeciw weterynaryjno-policyjnym zarządzeniom zaznaczyła się w formie drastycznej, a niektórzy z zawezwanych stali na czele tej akcyi. Zależało więc wiele na tem, ażeby opór przełamać a zarazem zapobiedz ewentualnościom szkodliwym dla hodowców nierogacizny. Z wezwanych, ci, których wina została udowodnioną ulegli karze pieniężnej.

Co do dalszego zarzutu, iż przy prawyborach w Jabłonowie komisarz wypędzał tych prawyborców, którzy głosować chcieli na kandydatów opozycyjnych, a mimo to wpisywano głosy tych wyborców — wynika z zeznań świadków, iż takich prawyborców było trzech, których komisarz miał wypędzić, a głosy ich zapisane są w liście głosowania na wyborców należących rzekomo do stronników hr. Gołuchowskiego.

Wobec tego jednak, że w Jabłonowie na 49 głosujących, przy absolutnej większości 25 głosów, wybrani wyborcami otrzymali po 32 do 34 głosów, podczas gdy przeciwna partya zdołała uzyskać najwyżej 17 głosów, zarzut ten jest bez znaczonia, gdyż zakwestyonowane głosy nie mogły wpłynąć na ostateczny rezultat wyboru.

Przesłuchani wójt Ołeksa Mełnyk, radny gm. Katyra Mikołaj i sekretarz gm. Władysław Żdzański zeznali z powodu powyższego zarzutu, iż swobody wyborców nie ukracano, niektórzy jednak wyborcy pod wpływem dwu przeciwnych stronnictw nie mogli zdecydować się, nie mogli też spamiętać nazwisk kandydatów jednej lub drugiej strony i dlatego namyślali się i zwlekali z oddaniem głosów, tych komisarz przynaglał i pytał ich czy głosują tak jak komisya. Niektórzy też rzeczywiście z wolnej woli oddali głosy na kandydatów partyi wójta, lecz potem z obawy przed księdzem i radykałami nie chcieli się do tego przyznać.

Eugeniusz Duwal, sekretarz gm. Suchostaw, który w Jabłonowie prowadził wykazy głosowania, zeznał, że pisał wszystkie nazwiska tak, jak dyktowano, a wszyscy prawyborcy nazwiska kandydatów na wyborców wymieniali.

W proteście podniesiono dalej, że w gm. Suchostaw zmieniono przy głosowaniu listę prawyborców, że w pierwotnej było mniej uprawnionych izraelitów a więcej chrześcijańskich, w późniejszej zaś był odwrotny stosunek. Prawyborcy przeglądając listę, przyjść mieli do przekonania, że listę zmieniono.

Główny świadek protestu ks. Hilary Simonowicz przyznał jednak, że być może, zamiast listy wyborców przeglądał listę opodatkowanych, zatem może sobie wytłumaczyć powołanie mniejszej ilości włościan do głosowania, natomiast nie może sobie wytłumaczyć powołania większej ilości żydów. Akta wyjaśniają jednak dostatecznie i ten szczegół. Z powodu doniesienia wniesionego do sądu, iż przy wyborach w powiecie husiatyńskim popełniono nadużycia, wdrożone zostało śledztwo, które następnie zostało zaniechane. Owóż w śledztwie przesłuchany ks. Simonowicz, zeznał między innemi, że sam listy wyborców nie przeglądał, ale tak jemu jak i innym wyborcom odczytywał listy pisarz. Wójt zaś i pisarz z Suchostaw zeznali, że odczytując, listę opuszczali nazwiska żydów, gdyż przypuszczali, że tym, którzy żądali odczytania listy, chodzi przedewszystkiem o to, czy kto z ich partyi opuszczony nie został. Wójt przyznaje zresztą, że opuszczając przy czytaniu nazwiska żydów, czynił to także dlatego, aby przedstawić mylnie stosunek głosów. W aktach znajduje się zresztą potwierdzenie urzędu podatkowego, że lista wyborcza z Suchostawu co do wykazanych kwot podatkowych, zgodną jest z księgami podatkowemi. Inne zarzuty co do prawyborców w Suchostawie okazały się również bezdodstawnymi, mianowicie jakoby niektórych włościan w liście nie umieszczono, zaś innych nie przypuszczono do głosowania.

W gm. Kociubińce wybrany został wyborcą między innymi także wójt Dmytro Dmytrów 27 głosami contra 23, które otrzymał jego brat Iwan Dmytrów. W proteście podniesiono zarzut, iż 34 wyborców głosowało na Iwana Dmytrowa.

Przysłuchani co do tego zarzutu wójt Dmytro Dmatrów, oraz mężowie zaufania wyborcy: Iwan Przysiężniuk oraz Wicko Banach, ten ostatni podany w proteście jako świadek, zeznali, że nie wiedzą jakim sposobem głosy oddane na Iwana Dmytrowa mogły być zypisane na Dmytra Dmytrowa; są to rodzeni bracia.

Przypaszczają ci świadkowie, że niektórzy wyborcy przez pomyłkę głosowali na Dmytra, chociaż chcieli głosować na Iwana, a pisarz musiał zapisać Dmytra, tak jak wyborca powiedział.

Jeden z tych wyborców Michał Janik zaraz po wyborach sam przyznał, że głosował na Dmytra, a chciał głosować na Iwana.

Z podanych w proteście Gabryel Jasinowski także przyznał, że głosował na Dmytra i na tego chciał głosować. Wasyl Neznajko przyznał również, że głosował na Dmytra. Takich musiało być więcej, którzy głosowali na Dmytra a później nie chcieli się do tego przyznać. Sekretarz gminy przesłuchany wyjaśnia, że Iwan Dmytrów znany jest w Kociubińcach pod nazwiskiem Iwana Bałana i to wielu wyborców bałamuciło. Oświadcza jednak, iż pod przysięgą zeznać może, że wpisywał głosy tak, jak je oddawano.

W sprawie przeprowadzenia prawyborów w Trybuchowcach podniesiono główny zarzut, iż lista wyborców została sfałszowaną, gdyż niektórych wyborców wykreślono, natomiast innych dopisano.

Miała to zrobić komisya reklamacyjna, gdy członkowie komisyi reklamacyjnej Iwan Baczucki i Józef Holik oświadczyć mieli, że komisya reklamacyjna nikogo nie wpisywała, ani nikogo nie wykreślała.

Przy dochodzeniu okazało się, że po dani świadkowie Iwan Baczucki zmarł, zaś drugi Józef Holik mimo wezwania wcale nie stanął. Natomiast trzej inni członkowie komisyi reklamacyjnej przesłuchani zeznali z całą stanowczością, iż komisya poczyniła wskutek reklamacyi liczne zmiany, a okazaną im listę wyborców uznali za autentyczną.

W następstwie tego odpadają też dalsze zarzuty protestu wychodzące z założenia, że lista wyborcza została sfałszowaną.

Na zarzut, iż listy wyborców wcale nie odczytywano, zeznał komisarz wyborczy, iż listę odczytano, lecz zaraz u samego wstępu głosowania domagali się głośno i demonstracyjnie wyborcy, by mogli głosować bez oznaczonego porządku, wobec czego czyniąc zadość ich życzeniu przyjmowano głosy od każdego wyborcy w porządku, jak się zgłosił. Z zeznania komisarza okazuje się dalej, że prawybory w Trybuchowcach odbywały się

wśród niezwykłych warunków. Komisarz przybywszy do Trybuchowiec skonstatował niezwykłe wzburzenie umysłów u włościan, wywołane wiecem w Samołuskowcach, na którym dwa dni przedtem wygłaszali w nocy ajenci wyborczy i inni agitatorzy podburzające mowy.

W proteście nie przyznano się do tego, że głównego świadka Józefa Woźnego na którego protestujący się powołali, musiał komisarz za obrażające wykrzykniki kazać zamknąć do aresztu gminnego.

W proteście podniesiono dalej zarzut, iż Starostwo przed prawyborami w gm. Horodnicy zawiesiło w urzędowaniu bez prawnej podstawy wójta Iwana Bełzę. Z aktów okazało się jednak, że podstawa do tej suspenzyi była aż nadto wystarczająca.

Oto na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez Wydział powiatowy i na wniosek tegoż Wydziału, Starostwo zawiesiło wójta w urzędowaniu z powodu ciągłego i ciężkiego zaniedbywania obowiązków naczelnika gminy, oraz karygodnego niedbalstwa w zarządzie gminy.

Dalej podniesiono w proteście zarzut, iż w przeddzień prawyborów przyjechał komisarz do Horodnicy i wpisał do listy 41 ludzi, którzy żadnego prawa do głosowania nie mieli.

Co do tego zarzutu wykazało dochodzenie, że spis i lista wyborcza sporządzone zostały na podstawie tabeli podatkowej jeszcze z r. 1897. Gdy wskutek tego wielu zgłaszało się z reklamacyami, a komisya reklamacyjna tylko kilka reklamacyj uwzględniła, wnieśli interesowani rekurs do Starostwa, które celem przeprowadzenia dochodzenia delegowało komisarza. Dochodzenie to przeprowadził komisarz przy współudziale zwierzchności gminnej, członków komisyi reklamacyjnej oraz większej ilości gospodarzy, którzy ze stosunkami miejscowymi dokładnie byli obznajmieni i na podstawie tego dochodzenia wpisano do listy 30 uprawnionych do głosowania.

Powołani w proteście świadkowie sami przyznają, że większa część dodatkowo wpisanych, opłaca faktycznie podatki, jedynie co do kilku poczynili zastrzeżenie, że mają wprawdzie grunta, ale podatek nie został jeszcze przypisany, lub też, że byli karani sądownie.

Z powodu dalszego zarzutu zeznali powołani w proteście świadkowie, iż ani słyszeli, ani widzieli, ażeby ktoś dwa razy głosował, a jedynie widzieli niektórych, że dwa razy wchodzili do sali. Świadkowie ci zeznali dalej, że swobody głosowania nie ograniczano i komisya nie poddawała na kogo wyborcy mają głos oddawać, tylko gdy który z wyborców namyślał się i nie mógł zdecydować się, na kogo głos ma oddać, pytał się komisarz: »czy tak jak wójt«, później jednak wysłuchiwał nazwiska kandydatów.

Z powodu dalszego zarzutu, jakoby od 20 wyborców tej samej gminy nie odebrano głosu, pod pozorem, że nie są zamieszczeni na liście, pokazano podczas dochodzenia powołanym w proteście świadkom spis opodatkowanych i listę wyborczą, a gdy się przekonali, że 18 z tych gospodarzy jest wpisanych w listę, — oświadczyli, że co do tego zarzutu nie mają nic do powiedzenia.

Akta wyborcze wskazują zresztą, że wymienieni w proteście, w części faktycznie głosowali, w części należą do ostatniej trzeciej części opodatkowanych, a kilku wcale nie głosowało.

Żaden ze świadków nie potwierdził zarzutu dalszego, jakoby nie 161, ale tylko 123 wyborców wzięło udział w głosowaniu w Horodnicy. Wyborcami w tej gminie wybrani zostali 103 głosami contra 58 głosów. W gm. Sidorowie miano niedopuścić do głosowania 12 wyborców. Z aktów okazuje się jednak, że 4 z nich nie ma faktycznie ani w spisie, ani w liście wyborczej, zaś 8 znajduje się w ostatniej trzeciej części opodatkowanych, — zatem nie mogli oni być przypuszczeni do głosowania.

W akcie wyboru wyborców w gminie Sidorowie unieważnił Wydział krajowy z własnej inicyatywy kilka głosów, ale mimo to wykazani jako wyborcy otrzymali po 74 głosów czyli po 18 głosów ponad absolutną większość.

Co do zarzutu, iż w gm. Mszaniec, która wybierała 2 wyborców, ogłoszono fałszywie wynik głosowania, przesłuchani wójt, sekretarz gminy i jeden z wyborców jako mąż zaufania zeznali, że wielu z podanych w proteście wyborców nie głosowało na kandydatów ruskiej partyi radykalnej.

Wydział krajowy musi przyznać, że zarzut ten nie został przy dochodzeniu dostatecznie wyjaśniony i odparty. Wobec jednogłośnego wyboru posłem hr. Adama Gołuchowskiego, 2 głosy wyborców z Mszańca, nie mogą jednak wywrzeć wpływu na ostateczny rezultat wyboru.

Zarzutów podniesionych przeciw prawyborom przeprowadzonym w gm. Howiołów mały, ani jednego nie stwierdzono

przy przeprowadzonem dochodzeniu, wszystkie okazały się bezpodstawne.

Także zarzuty podniesione przeciw prawyborom przeprowadzonym w gm. Kopyczyńce okazały się przy dochodzeniu jako bezpodstawne. Powołani świadkowie zaprzeczyli szczegółom podniesionym w proteście, w części same akta wyborcze stwierdzają, iż zarzuty są nieprawdziwe.

Okazało się zresztą, że ruska partya radykalna, widząc przy prawyborach w Kopyczyńcach, iż jest liczebnie za słabą, oddawszy z początku kilka głosów, usunęła się następnie od głosowania, a skłonić ich miał do tego kroku proboszcz gr. kat. ks. Szaszkowski, mówiąc: „tu tyle Polaków i żydów, że nie ma co robić, bo nie wygramy i szkoda tylko czasu, chodźmy do domu“. — Na to hasło wszyscy radykalni wyborcy rozeszli się do domów.

W Kopyczyńcach wybrani wyborcy otrzymali na 182. głosujących po 169. głosów.

W Chorostkowie, jak twierdzi protest, ruscy prawyborcy odstąpili od głosowania. Świadkowie, przesłuchani przy dochodzeniu, stwierdzili, że prawybory w tej gminie odbyły się w porządku i przy przestrzeganiu przepisów ordynacyi wyborczej. Jeden z secesyonistów, przesłuchany przyznał, że wyborcy ruscy nie mieli organizacyi i dlatego tylko wstrzymali się od głosowania. Komisarz wyborczy wyjaśnił, że część wyborców usunęła się od głosowania, oświadczając, że nie będą głosować, ponieważ miejscowy proboszcz gr. kat. jest w kąpielach, a oni nie wiedzą, na kogo mają głosować.

W Czabarówce prawyborcy Rusini mieli przegłosować partyę przeciwną, a komisarz ogłosił rezultat przeciwny. Ani bliższych szczegółów, ani żadnych świadków na udowodnienie tego zarzutu nie powołano, a przesłuchani przy dochodzeniu naczelnik gminy, sekretarz i jeden z wyborców jako mąż zaufania, stwierdzili przeciwnie, iż stronnictwo ugodowe miało znaczną większość.

W sprawie prawyborów w Wasylkowcach zeznał jeden ze świadków, który głosował na listę ruską, iż nieprawdziwym jest zarzut protestu, ażeby liczba stronników ruskich była większą od liczby stronnictwa ugodowców. Wasylkowce są bowiem przez pół polską osadą, a nadto wielu Rusinów głosowało również na listę ugodową.

Głosy zapisywano tak, jak je oddawano, a wszystkich, którzy byli w listach do wyboru dopuszczono.

Zarzut ostatni co do prawyborów w gminie Peremiłów, jest zupełnie bez znaczenia, gdyż wszyscy trzej wyborcy należeli do stronnictwa rusko-radykalnego i na hr. Adama Gołuchowskiego nie głosowali.

W końcu należy podnieść, że delegat Namiestnictwa przeprowadzając dochodzenie, wezwał również do przesłuchania podpisanych na proteście na pierwszem miejscu ks. Seweryna Matkowskiego i ks. Mikołaja Temnickiego.

Ks. Matkowski wcale nie przybył, a tylko urząd parafialny doniósł, że ks. Matkowski bawi na dłuższym urlopie.

Ks. Temnicki przybył, ale nie miał do protokołu nic więcej powiedzieć, jak tylko, że protest sam podpisał, treść protestu zna i że o faktach podniesionych w proteście opowiadali mu wiarygodni świadkowie.

W obec powyższego wyniku dochodzenia i ostatecznego rezultatu głosowania przy wyborze posła na Sejm krajowy, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Adama hr. Gołuchowskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wys. Sojme!

Toj, chto prydywlaw sia perewedeniu prawyboriw i wyboriw w naszoj Hałyczyni, chto prydywlaw sia, jak komisary wibirczi perewodyły prawybory i wybory, toj ne może dywowaty sia, szczo iz ław ruskich posłiw pidnosiat sia hołosy z protestom protiw perewedeniu prawyboriw i wyboriw.

Ne raz wże pidnosyły sia hołosy na nelehalnist' wyboriw do Sojmu krajewoho, do Dumy derżawnoj, do rad hromadzkich, — odnak to wse buły hołosy wopijuczyji na pustyni — hołosy, kotorych bilszist' sojmowa ne słuchaje i perechodyt nad nymy do poriadku dnewnoho, a wybory uznaje za ważni.

Legalnist' — moi Panowe! — bilszist' sojmowa rozumije tohdy, koły perewodyt sia prawybory i wybory najbilszym szachrajstwom legalnist' rozumije sia sese, sły lista prawyborciw ne jest wypownena, sły prawybory w hromadi ne sut ohołoszeni, i jesły do wyboru ne dopuskaje sia uprawnenych do hołosowania, a jesły do listy wtiahajet' sia tych, kotryi ne majut prawa do hołosowania, jesły

pry samim wybori zamykaje sia wyborciw do takoj klitki, de ne można imyty nad hołosowaniem żadnoj kontroli; — legalnist' jest tohda jesły można wyborciw teroryzowaty, hrozyty karamy abo namawlaty, szczoby hołosowały na toho posła, kotoryj dla naroda ne jest pożadanyj.

Ja zasterihaju sia peredowsim, szczo zaberajuczy hołos, ne choczu ubłyżyty posłowy, kotoryj wybranyj jest z powita husiatyńskoho. Ne znaju wprawdi toj osoby, ne znaju zasłuhy jeji dla powita i ne znaju o skilko osoba toho posła wpływała na perewedenie wyboru, a jesły zaberaju hołos, to dlatoho, szczoby zaprotestuwaty protyw postupowaniu iz storony prawytelstwa, kotore w tak negatywnyj sposib perewodyt wybory w naszoj Hałyczyni.

Panowe! Najhirszu prysłuhu prynosyt sia derżawi, jesły organa toj derżawy, pokłykani do bereženia praw zaporuczenych osnownymy zakonamy, sami tyji prawa naruszajut — i najhirszu prysłuhu prynosyt sia derżawi, koły tyji organa stajut pry kożdim wybori po storoni sylnijszoho na szkodu słabszoho i dopuskajut do nadużyt' pry wyborach.

Do takich organiw należyt i p. starosta Dultz i komysar Stroka i komysar Mirski, kotori ne łyszyłyś po za inszymy, kotorych za perewedenie takich fałszywych wyboriw czekaje nadhoroda.

Moi Panowe! W kożdoj derżawi, w kożdim państwi pokłykuje sia do strokoj witwiczalnisty organa, kotri zakona ne peresterihajut. U nas toho ne ma. U nas toti organa distajut radsze nadhorodu, awans, za te, szczo znuszczujut sia nad bidnym narodom, szczo widberajut jemu jeho horożańskiji prawa.

Każete Panowe: powit husiatyńskij do tych ne należyt; tam tych nadużyt' ne buło, takich, kotoriby dawały prawo meni do zaberania hołosu. Panowe! Zdaje meni sia, szczo jesły w ciłym kraju nadużytia buły, to w powiti husiatyńskim absolutno menszi ne buły. Skażete Panowe: de je fakta na dokaz twerdżenia, szczo w tim powiti buły takiji samyji nadużytia, kotoriby mohły promawlaty za newažnesteju wyboru? Ja ne śmiwbym hołosu pidnesty, tilko zadla toho, szczo ja nastaju na newažnist' wyboru, bo ja pewnyj jest, szczo Sojm perejde nad mojimy słowamy do poriadku dnewnoho, jak perechodyw uże neraz, de wymownijszi wid moich usta peredstawlały raziaczi nadużytia — a Wys. Pałata hołosowała za ważnosteju wyboru.

Dokazom toho, chotiajby wczeraszna uchwała szczo do starosambirskoho powitu, de riżnycia meży wyjszowszym a upawszym posłom buła wseho 5 hołosiw, a wy Panowe toj wybir odnohołosno za ważnyj uznały, chotiaj tam takoż nadużytia buły. Ałe w husiatyńskim powiti buły szcze bilszi, i nyńka jeśm pewnyj, szczo jak wczera pry zakidach nad wyborom starosambirskim, tak i teper p. Komysar prawytelstwennyj może zabere hołos i skaże, szczo wsio to neprawda.

Ałe jabym takoż skazaw, szczo wsi zakidy to neprawda, kołybym ja sam ne buw świdkom naocznym, w tim powiti perechodyw pidczas sztrejkiw, kołyby ja ne wydiw hospodarku p. Dültza i komysara Stroki, kołyby ja ne znaw, szczo se je ludy, znani iz swojij negatywnosty i pohnubłenja selańskoho naroda. Czejże meni ne zapereczyt p. Komysar prawytelstwennyj, szczo ja maw pryjemnist' baczyty ich pidczas sztrajkiw w ładnij kompanji, w towarystwi.... i flaszki.

Toho meni p. komisar prawytelstwennyj ne zapereczyt, bo ja sam baczyw, a czejże taki organa ne sut pokłykani do peredenia wyboriw? Takiji organa powynny zasidaty na ławi obżałowanych, a ne piastowaty uriad własnej administracyjnych. Panowe! Pryhadaju, szczo toj p. Dültz zamknuw świaszczenyka do aresztu pered samymy światamy, a p. Stroka widważyw sia procesju rusku strymaty. Sese wystarczyt dla wyskazania, kto perewodyw wybory w powiti husiatyńskim!

Skażete Panowe, szczo se wse do wyboriw ne należyt, zapytajete: de je fakta szczo do samych wyboriw? Ałe Panowe, se na wybory wpływaje, jesły z tiażkim kalibrom hrożeń starostwo wystupaje protyw wyborciw, kotri majut hołosowaty, jesły wysyłaje toti organa do seł i syłujut wyborciw i karamy hroziat!

Każete, szczo to może ne buło, a ja pozwolu sobi nawesty fakta, szczo tak buło a ne inaksze.

Z tych wsich pidnesenych zakidiw, jakiji sut' w protesti, ja wynymaju łysze 14. Tam je mnoho bilsze; tam nawedeni taki żakidy, kotrym świdki zapereczyły, Ałe dla czoho zaperyczyły?

Czy dobrowilno, czy pid presju prawytelstwa, kotre na kożdim kroci nyszczyt, widberaje prawa uboższoho naroda? — Czy postrachom ne wpłynuły na złożenie świdoctwa?

Proszu Paniw! Pered wyboramy w husiatyńskim powiti pryjszły czysłenni ludy do starostwa, a tam ich p. komisar Stroka

straszyw tym, szczo nałożyt karu na tych, ludej, a imenno na odnoho z nych za uderżanie olijnyka karu wid 10 do 200 koron. Czejże komysar maje prawo wzywaty wybircia wilnoho i toje jemu howoryty? Czejże to ne prykra sytuacja dla wybirci, i czy win tohdy ne znaje, czy może widdaty hołos na toho, kotroho win chocze maty posłom. Win znaje, szczo jeho czekaje kara wid starostwa do 200 K za uderżanie olijnyka. A ja pytajuś kiłko jest w powiti tych falszywych predpryjemciw, kotri ne ma majut koncesji a uderzujut olijarni, propinacju, naftu? Im wsio uchodyt, a czomu? bo sut sposibni hołosowaty na kandydata prawytelstwennoho.

Dalsze je p- komysar wojskowyj w tim samim starostwi, Wasilkowskij. Proszu sobi wystawyty szczo je oficjał wojskowyj Kożdyj wybirca, majuczy syna iduczoho do wijska, triase sia — szczoż takij maje zrobyty? Czy hołosowaty za kandydatom prawytelstwennym, czy za tym, do kotoroho maje lubow i dowirje? Otże znachodyt sia meży młotom a kowałom.

Takij postrach może duże bilsze szkodływo widdiałty dla narodnoho kandydata a w koryst druhoho — a mymo toho, szczo to je zakonom zaboroneno, takim postrachom na wybirciw wlijaty — Wydił krajewyj seho w ramy swoho sprawozdania ne obniaw.

I p. komysar Mirskij w Starostwi straszyt ludej, szczo nałożyt na nych karu za se, szczo kupowały horiwku w druhij hromadi. Czy se ne wilno? Czy meni ne wilno kupowaty horwiky w druhij hromadi? Czy za sese maje sia karu płatyty?

Take postupowanie zowsim neoprawdane w zakoni i pan komisar absolutno ne maw argumentiw do takoho straszenia ludej.

Prawda, w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho skazano, szczo tii wsi zakidy świdki widperły, ałe widperły pid naporom tych samych własnej, tych samych orhaniw, kotri siu sprawu peredowsim starały sia powesty w koryść toho wybranoho posła.

W kincy pochwaływ toj sam p. komysar w Starostwi odnoho wijta za se, szczo win domahaw sia bilansu dla ułożenia druhoi falszywoi listy.

Moi Panowe! Jesły organ prawytelstwennyj pochwalaje złoczyn, jesły orgn prawytelstwennyj pochwalaje złodijstwa, jesły organ prawytelstwennyj pochwalaje doptanie praw toho naroda, to na szczoż win za toje zasłuhuje? Czy takij czołowik zasłuhuje, szczoby dalsze piastowaw swij uriad?

Piśla mojej hadki ni, ałe „w Polsce wszystko wolno!“

Perechodżu do prawyboriw w Jabłonowi.

W Jabłonowi ne pozwołeno parochowy Bachtałowskomu zrobyty widpys listy prawyborciw. Czomu? Oto dlatoho, bo lista musiła buty fałszywa, bo bohato w nej brakowało uprawnenych, a bohato buło w nej zapysanych takich, kotri prawa hołosowania zowsim ne mały.

A czomu to wse? Bo p. komysar maw swobodnu wolu, bo p. komysar znaw, szczo za tii nadużytia pry wyborach czekaje jeho awans, tak jak toj p. Stroka distaw druhu gwizdku pidczas strajkiw. Taki gwizdki daje sia za fałszowanie wyboriw.

Dalsze. Pered prawyboramy 12 prawyborciw stiahneno do starostwa o 30 kilometriw i to w sprawi swyńskij.

Pytaju czy sprawa swyńska maje takoż szczoś spilnoho z wyboramy?

Czy na siu sprawu ne buło inszoho czasu? To moi Panowe buła łysz sztuczka p. Starosty i komisariw, szczoby tych wyborcin widtiahnuty wid hołosowania!

Dalsze p. komisar do wyborciw kryczaw: „Wijta musyte wyberaty“!

Wid wyborciw widbyraw hołos w toj sposib, szczo pytaw „Czy tak jak wójt“ i zaraz toho prawyborcia wykidaw ze sały. Czy może taka praktyka takoż należyt do wilnych wyboriw, czy to takoż maje buty legalnyj wybir?

Odnomu wyborcewy zakazaw komysar z karty hołosowaty, a w druhych hromadach posłuhywaw sia fałszywymy listamy tak, szczo to wsio ne buło wyborom ałe to buw rozbij.

A prawybory w Suchostawi? Tam ne pozwołeno robyty widpysiw listy prawyborciw a p. Komisar Stroka posłuhiwaw sia fałszywoju listoju i kilka prawyborciw ne dopustyw do hołosu.

Dlaczoho? Bo p. komisar Stroka buw pewnyj, szczo ani wołos jemu z hołowy ne spadne, bo znaw, szczo za widobranie hołosu i praw wilnym horożanom czekaje jeho jeszcze awans.

W Kociubyńczykach fałszywo ohołoszeno rezultat prawyboriw.

Panowe! I za takij czyn jesły Komysar fałszywo ohołoszuje rezultat wyboriw, ne robyt sia jeho obżałowanym! A precin to jest złoczyn!

Ałe u Paniw to wsio legalne, wsio dobre, wsio sprawedływe!

W Trybuchiwciach ne widczytano łysty i sfałszowano rezultat wyboriw. Komisar Stroka mnohych wyborciw ne dopustyw do hołosu, takych, kotri na łysti buły. Toj sam Komisar inakszе zapysowaw hołosy, jak jemu wyborci kazały.

I czy sese ne jest fałszowanie wyboriw? Czy Panowe możete z czystoju sowistyju skazaty, szczo taki wybory sut legalni?

Se ne wybory, se anarchia, se rozbij, se gwałtowanie praw narodowych!

Wneseno protest do Starostwa protyw perszym prawyborom. I szczoż sia dije?

Josyf Romańczak dawaw świdkam po koroni, szczoby dobre świdczyły w starostwi, rozumije sia w koryść p. Starosty.

Jesły Panowe i se uważajete za legalne, to ja chyba ne budu mih oponowaty, bo znaju, szczo i mij hołos zrobyt u Was take wrażenie jak hołosy moich poperednykiw

Dalsze wybir w Horodnycy. Tutki na sampered zasuspendowano wijta, po kotrym spodiwały sia, szczo toj ne pijde jako posłusznyj słuha p. Starosty i schocze wybory perewesty jak zakon chocze a ni jak chocze p. starosta.

Tii panowe wże z hory znały, szczo wijt ne bude po ich ruci i dlatoho na toj czas jeho zasuspendowały.

Tam wpysano do łysty 41 wyborciw dworakiw, kotri ne mały najmenszoho prawa do hołosowania. Czy to jest legalne, propowidte sobi Panowe sami w duchu!

Tam takoż ne widczytano łysty wyborciw i lude ne znały, chto maje hołosowaty.

Hołosowano takoż czerez pownomoczije, szczo jest zaboronene pry hołosowaniu do Sojmu.

Komisar ne żadaw wyhołoszenia imenia wyborciw, łysz pytaw sia, czy tak jak wijt?

Moi Panowe! Wyborci a prychodyt do sali, ne znaje, jak chto hołosowaw a tut komysar sia jeho pytaje: Czy tak jak wijt?

Szczo to za pytanie? Ałe paniw to wse ne obchodyt, ławky sut porożni, ałe jak bude hołosowanie, to ciła Pałata bude powna.

Dalsze. Żandarmy widstawyły 2 prawyborciw do starostwa. Za szczo?

Czy ony ukrały szczo, czy zrabowały, czy ubyły koho? Ni. To stało sia łysz dla toho, szczoby ony ne buły pry wyborach.

To jest praktyka wyborcza w Hałyczyni!

Mnohych wyborciw ne dopuszczeno do hołosowania i sfałszowano rezultat wyboriw.

Pytaju, czy taki wybory w Horodnycy mały buty porachowani za ważni czy ni?

Dalsze. W Sydorowi hołsowano tak, szczo p. Komisar ne pytaw prawyborciw na koho hołosujut, łysz pytaw: „Czy tak samo?

Czy sese nie jest szachrajstwo, złodijstwo?

Do hołosowania ne dopuszczeno 12 prawyborciw a dopusczeno do hołosowania kilkanajciat dworakiw, kotri ne mały najmenszoho prawa do hołosowania.

I to moi Panowe sut wolni wybory w powiti husiatyńskim!

A takych wyboriw majemo bohato w Hałyczyni. Może kołyś pryjde czas, szczo bude trocha inakszе.

W Szancy ohołoszeno fałszywyj rezułtat wyboriw.

Dlaczoho? Chyba dlatoho, szczoby obałamutyty tych wyborciw, szczo ony na koho inszoho hołosuwały a koho inszoho ohołosyły!

W Howyłowi małym, komysar Mirskij udawaw komisara wid taks wijskowych. Pytaju dlaczoho?

Czomuż sia chowaw pid imia druhoho komisara? Dlatoho, szczoby zastraszyty wyborciw, szczo wysoki taksy wijskowi nałożyt. Taki sztuczky komisaria wyborczoho, czejże ne na miscy. To wyhladaje chyba na oszustwo i rabunok prawa narodnoho. Se je anarchia a ne szczo inszoho!

Dalsze toj komisar pytaw prawyborciw, jak nazywajut sia, a ne pytaw na koho hołosujut. Czy se należyt do wyboriw, czy taku instrukcju połuczajut komisari wyborczi? Ni, se wsio je fałszywstwo i szachrajstwo poślidnoho sorta.

Dalsze namawlaw win ludej, szczoby hołosowały na wijta. Dlaczoho? Chyba dla toho, szczo toho wijta buw pewnyj, szczo win bude hołosuwaw łysze na wskazanoho kandydata, a to dlatoho pewno, szczo toj wijt szczoś bohato nabroiw w toj hromadi i własty administracyjni i autonomiczni czerez palci dywyły sia na jeho sprawky i dlatoho propuskały tomu wijtowy, kotryj widda hołos tak, jak choczut. Naj tohdy krade, naj rabuje, naj robyt szczo chocze, szczoby łysze daw hołos tak, jak chocze komisar wyborczyj,

abo starosta, abo namistnyk nawit — ne znaju.

Dalsze ne dopuskaw do hołosowania toj pan komisar mnoho ludej.

Perechodżu do prawyboriw w Kopyczyńcach, de do listy wtiahneno mnoho żydiw. Se znaczyt, szczo do listy wpysano tych, kotri ne mały prawa hołosuwaty. Se znaczyt, szczo wtiahnuły do listy tych, kotri ne opłaczuwały najmenszoho podatku, ba, takych, kotri ne zameszkuwały tam nawit. Czy se można takoż legalnostiju nazywaty? Na te widpowidte sobi w duszy ti Panowe, kotri hołosujete za ważnostiju toho wyboru.

Dalsze komisar Mirskij pozwoływ hołosuwaty wyskazom toho, jak poperedno. Czyż toj wyboreć, kotryj wchodyt' do sali wyborczoj, znaje jak poperednyk hołosuwaw? Win toho ne znaje, a preciń kazały jemu hołosuwaty tak, jak poperednyk. I to takoż legalni wybori?

Dalsze pryjmowaw komisar hołosy wid osib pidstawłenych, kotri ani w misti ne meszkały, ani horożanamy toho mista ne buły. Se krasna legalnist Panowe! Se je sława i okrasa hałyckych wyboriw i to daje piatno sij legalnosty!

Ja pewnyj, szczo wsi zakydy moi pozistanut bezpidstawni u Was, szczo skażete, szczo wsio je ważne i legalne, ałe ja za se na widpowidaju, łysze pidnoszu to, szczo własnywo buło.

Dalsze żandarmy ne dopuskały uprawnenych prawyborciw do hołosowania.

Otże żandarmamy posłuhuje sia właśt' administracijna i wzywaje ich, szczoby widbyrały prawa tomu, kotryj maje swij hołos widdaty. To wże je ciłkowyte bezprawstwo, ałe na żal tak buło.

Perechodżu do dalszoho zakydu. W Chorostkowi hołosowano wyskazom: „tak, jak ksiądz Głąbiński".

No, Panowe, toj ks. Głąbiński, mih buty pered mnoju na dwi hodyny pokłykanyj, ja pryjszow piźnijsze, zwidkyż maju znaty na koho win hołosowaw?

Dalsze w Czabariwci i Wasylkiwciach fałszywo buły prohołoszeni prawybory. Dlaczoho? Dlatoho szczoby lude ne znały, koho wybraty na swoho prawyborcia.

Chodyło o se tym własnym administracyjnym, tym orhanom prawytelstwennym, kotri sut' pokłykani do bereženia praw narodnych zaporuczenych osnownymy zakonamy i potwerdżenych najwyższym patentom Najświtlijszoho Monarchy.

Ti orhany topczut ti prawa bez proszczady na storonu słabszych, stajut' po storoni sylnijszoho i taki to wybory w oczach bilszosty Pałaty uznaty majut' sia legalni?

W Remyłowi komisar Mirskij kazaw hołusowaty na wijta. Czomu? Toż win maje buty orhanom bezstoronnym, dlaczohoż chotiw, szczoby na wijta hołosowaty? Se Panowe czejże nawit p. komisar meni ne widopre, szczo zawsihda po storoni sylnijszych stajut' orhany prawytelstwenni, majuczy do dyspozycyi wijsko, żandarmiw, bo sut' pewni, szczo za ich czyny, karyhidni ani wołos z hołowy im na spade.

Z powyższe czerez mene nawedenych pryczyn i faktiw, kotrych w protesti dostatoczno podano, powynen nabraty pereświdczenia kożdyj bezstoronnyj posoł, szczo wybory w powiti Husiatyńskim buły nezakonno perewedeni i szczo komisari Mirskij, Stroka i starosta Diltz dopuskały sia hrubych nadużyt' — pry prawyborach; Wydił krajewyj tii fakta oprowerchaje. Odnak c. k. Prokuratorja w Tarnopoli, kuda piszły akta w sprawi Josyfa Woźnoho, wyborcia z Trybuchoweć, kotryj kryknuw pry prawyborach: Se komisja rabunkowa zrobyła, i za se distały sia akta do Prokuratorji w Ternopoli; w toj Prokuratorji toj Josyf Woźnyj 48-ma świdkamy udowodnyw szczo prawda je po jeho storoni. Toj Josyf Woźnyj dowiw, szczo fałszowano listu wyborczu, szczo komisar Stroka robyw wsio fałszywo na szkodu słabszoho, a w koryst' teperisznoho posła. Tymsamym pryznała Prokuratorja w Ternopoli prawdywist' zakydiw, szczo do Szańcia, Suchostawu, Kociubynec i Kopyczyneć. Panowe, jesły c. k. Prokuratorja pryznała za prawdywij zakyd szczo do sych czotyroch hromad, to czy Panowe majete staty po zadu sej Prokuratorji i czy ne małybyśte wydaty takij sam wyrok, jak Prokuratorja? Na żal ja sia takoho wyroku wid Was ne nadiju, ałe spytaju sia słowamy pyśma: Adame, Adame hde ty? Tak skazaw Hospod Boh do Adama, kotryj zirwaw owocz z zakazanoho derewa. Toj Adam buw tak szlachetnyj i czesnyj, szczo poczuwszy toj hołos, zawstydaw sia i zrywajuczy łystie z derewa zakrywaw swij wstyd. Nyni żal, szczo takych Adamiw ne majemo, i Panowe nyni ne wstydajut sia siahaty po mandaty, kotri im ne należat' sia, a toho, szczo za toj mandat ne oden pokław żytie, ne wstydajut' sia prolaty krow czołowika, jak świdczyt' nyni mohyła Ostapczuka i Czernieiw.

Se, moji Panowe znaczyt, szczo naślidnyki Adama wże ne sut' tak szlachotni, jak buw prototyp Adam, szczo szlachta nasza ne jest tak szlachotna, jak buw prototyp Adam.

Ja ne stawlaju wnesku na uneważnenie samoho wyboru, bo ja znaju, szczo taka sama dola czekaje sej wybir, jaka czekała wczera wybir staro-sambirskij.

Ja ne stawlaju wnesku, bo znaju, szczo toj wybir bude uznanyj za legalnyj; se bude dokazom, szczo tiji naślidnyky Adama u Was ne znajut' ani wstydu, ani hańby. Ja skińczyw. (*Brawa ze strony ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo!

Zarzuty podniesione przez szanownego poprzedniego mowcę, zawierały przedewszystkiem szereg skarg i żalów, podniesionych na postępowanie rzekomo stronnicze władz rządowych. Nie jest mojem zadaniem bronić tu władz rządowych, zwłaszcza, że niema żadnych danych do oceny, czy wogóle zarzuty te są ugruntowane na jakiej podstawie, czy nie,

Przeciw samemu wyborowi podniósł szanowny mowca cały szereg zarzutów, mianowicie przeciw prawyborom, dowodząc, że cały szereg prawyborów jest nieważny, co zatem pociąga za sobą nieważność oddanych głosów.

Gdy jednak na 136 głosujących hr. Gołuchowski otrzymał 136 głosów, to, gdybyśmy zatem choćbyśmy $^2/_3$ i $^3/_4$ lub nawet więcej jeszcze głosów uznali za nieważne, nie mogłoby to najzupełniej wpłynąć na ważność wyboru.

Nie będę nużył Wysokiej Izby odpieraniem poszczególnych zarzutów i to przedługą dyskusyą, czy gdzieś jakiś prawybór był legalny, czy nie i czy wskutek tego wypadałoby unieważnić kilka głosów ponad te, które Wydział krajowy już unieważnił.

Paragrafy 35. i 36. ordynacyi wyborczej jasno określają, że obojętnem jest, ilu wyborców stanie do wyboru. Jeżeliby tylko jeden wyborca przyszedł i głosował, to wybór jest ważny. W tym więc wypadku t. j. przy wyborze husiatyńskim, unieważnienie pojedynczych głosów wskutek mylnych lub błędnych prawyborów, zupełnie na sprawę samą wpłynąć nie może.

Podnoszę, że ten wybór stał się jednogłośnym w ten sposób, że była secesya, że część wyborców i to bardzo znaczna, bo przeszło 50, opuściło salę. Secesya jest jednak złym środkiem i nie może wywrzeć wrażenia przy ocenie, czy wybór jest ważny lub nie. Każda bowiem mniejszość, widząc, że przy pewnych wyborach niema żadnych widoków, mogłaby ustąpić a potem się powołać na to, że musiała ustąpić.

Choćbyśmy nawet niektóre głosy za nieważne uznali, to nie mogłoby to wpłynąć na rezultat wyboru, skoro hr. Gołuchowski otrzymał 136 głosów, a innych głosów nie było. Proszę zatem o uznanie tego wyboru za ważny.

Marszałek. Kto uznaje wybór z okręgu husiatyńskiego za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Bohorodczańskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Bohorodczanach uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Bohorodczańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 129.

Głosowało zaś 118 wyborców.

Wszystkie 118 głosów otrzymał Aleksy Barabasz.

Wybrany zatem został Aleksy Barabasz.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Aleksego Barabasza na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu Bohorodczańskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Doliniańskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Dolinie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 223.

Głosowało zaś 139 wyborców.

Absolutna większość wynosi 70 głosów. Z tych otrzymali: Ks. Teodor Bohaczewski 130 głosów, Dmytro Nykołyn 9 głosów.

Wybrany zatem został ks. Teodor Bohaczewski.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm racyy wybór ks. Teodora Bohaczewskiego na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Doliniańskiego uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Liskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Lisku uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 255.

Głosowało zaś 231 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Michała Kapanajki z Beźmichowy dolnej za Antonim Staruchem (poz. 16 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę;

2) Głos Ludwika Wrońskiego z Baligrodu za dr. Romanem Lenartowiczem (poz. 2 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 229; absolutna większość wynosi 115.

Z tych otrzymali:

Antoni Staruch 143 głosów.
Dr. Roman Lenartowicz 86 głosów.
Wybrany zatem został Antoni Staruch.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór pana Antoniego Starucha na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Liskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rawskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rawskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Rawie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Rawskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 219.

Głosowało zaś 209 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne; a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1) głos Teofila Sawki z Rzeczycy za ks. Wiktorem Mazikiewiczem (poz. 150. wyk. głos.).

2) głos Dmytra Łewczyszyna z Werchraty za ks. Wiktorem Mazikiewiczem (poz. 197. wyk. głos.).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę

3) głos Asafata Makucha z gm. Kornic za Władysławem Górką (poz. 72. wyk. głos.),

4) głos Mikołaja Sidorki z gm. Kornic za Władysławem Górką (poz. 73. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 205, absolutna większość 103.

Z tych otrzymali ks. Wiktor Mazikiewicz 116 głosów, Władysław Górka 89 głosów. Wybrany zatem został ks. Wiktor Mazikiewicz.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór ks. Wiktora Mazikiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu Rawskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Kto uznaje wybór ten za ważny, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Rohatyńskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Rohatynie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 226.

Głosowało zaś 218 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami jest jeden nieważny, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

głos Jakóba Narytnyka z Demianowa za Andronikiem Mogilnickim (poz. 50. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 217, absolutna większość wynosi 109, Z tych otrzymali: Dr. Andronik Mogilnicki 142 głosów, Aleksander Krzeczunowicz 75 głosów. Wybrany zatem został Dr. Andronik Mogilnicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Andronika Mogilnickiego na posła z kuryi gmin wiejskich, powiatu rohatyńskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego stanisławowskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Stanisławowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 218.

Głosowało zaś 209 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosujący, który należy do ostatniej trzeciej części opodatkowanych w swej gminie, nie będąc sam prawyborcą, nie mógł być ważnie obrany wyborcą:

1) głos Piotra Buczyny Jakóba z Chorostkowa za Włodzimierzem Mandyczewskim (poz. 19. wyk. głos.).

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

głos Dmytra Żurakowskiego z Bednarowa za Włodzimierzem Mandyczewskim (poz. 143. wyk. głos.).

Pozostaje zatem ważnych głosów 207, absolutna większość wynosi 104 głosów.

Z tych otrzymali:

Józef Huryk 117 głosów, Włodzimierz Mandyczewski 84, Huryk 5 głosów, Józef Hurak 1.

Wybrany zatem został Józef Huryk.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Józefa Huryka, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Stanisławowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Stryjskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** *(czyta)*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Stryju uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 200.

Głosowało zaś 150 wyborców.

Jeden głos komisya unieważniła.

Pozostaje zatem ważnych głosów 149, i wszystkie otrzymał Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Wybrany zatem został Dr. Eugeniusz Oleśnicki.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Eugeniusza Oleśnickiego, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Stryjskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Zbaraskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** *(czyta)*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Zbarażu uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 148.

Głosowało zaś 139 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia.

1. Głos Iwana Boraka z Czernichowiec za Dmytrem Ostapczukiem (poz. 7 wyk. głos).

2. Głos Jana Rawskiego z Hołotek za Franciszkiem Sobolakiem (poz. 23 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 137, absolutna większość 69.

Z tych otrzymał Dmytro Ostapczuk 93 głosów.

Franciszek Sobolak 44 głosów.

Pawło Tkacz 1 głos.

Wybrany zatem został Dmytro Ostapczuk.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Dmytra Ostapczuka, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Zbaraskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto uynaje ten wybor za ważny, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Żółkiewskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** *(czyta)*.

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 14. czerwca 1904 odbył się w Żółkwi uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiaty żółkiewskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 199.

Głosowało zaś 188 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że głosnjący nie znajduje się wcale na liście opodatkowanych gminy, z której go wyborcą obrano:

1. Głos Onufrego Stolara z Batiatycz za Dr. Michałem Korolem (poz. 19. wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę.

2. Głos Wasyla Klima z Batiatycz za Drem Michałem Korolem (poz. 21 wyk. głos).

Pozostaje zatem ważnych głosów 186; absolutna większość 94. Z tych otrzymali:

Dr. Michał Korol 125 głosów.

Emil Obertyński 61 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Michał Korol.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór P. Dra Michała Korola, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest uznany za ważny.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Tarnowskiego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. października 1903 odbył się w Tarnowie uzupełniający wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu wyborczym uprawnionych do głosowania 164.

Głosowało zaś 148 wyborców.

Pomiędzy oddanymi głosami są niektóre nieważne, a mianowicie:

Z powodu, że na liście prawyborców odnośnej gminy znajdowało się dwie lub więcej osób tego samego imienia i nazwiska, a wybór jednej z nich na wyborcę nastąpił bez żadnego bliższego oznaczenia:

1. Głos Jana Cieśli z Brzozowy za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 8 wyk. głos).

2. Głos Jana Nicponia z Brzozowy za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 9 wyk. głos).

3. Głos Wojciecha Krasa z Chojnika za Filipem Włodkiem (poz. 13 wyk. głos).

4. Głos Adama Zauchy z Jodłowa ad Wałki za Filipem Włodkiem (poz. 39 wyk. głos).

5. Głos Jana Janusa z Żukowic starych za ks. Dr. Żygulińskim (poz. 164 wyk. głos).

Z powodu wadliwego przeprowadzenia wyboru na wyborcę 61.

6. Głos Józefa Różyckiego z Chojnika za Filipem Włodkiem (poz. 12 wyk. głos).

7. Głos Marcina Halagardy z Kidanowic za Filipem Włodkiem.

Pozostaje zatem ważnych głosów 141; absolutna większość wynosi 71.

Z tych otrzymali:

Ks. Dr. Żyguliński 66 głosów.

Filip Włodek 47 głosów.

Dr. Szymon Bernadzikowski 25 głosów.

Jan Myjak 3 głosy.

Gdy przy pierwszem głosowaniu nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, zarządzono po myśli §. 47 kraj. ordyn. wyborcz. drugie głosowanie.

Przy drugiem głosowaniu wzięło udział 143 wyborców, a między tymi 7 wyborców, których głosy jak wyżej wykazano, zostały unieważnione.

Z tych siedmiu wyborców 6 oddało swe głosy na tych samych kandydatów, jeden zaś Jan Janus (poz. 164 wyk. głos) oddał swój głos przy pierwszem głosowaniu na ks. Dr. Żygulińskiego, przy drugiem zaś na Filipa Włodka.

Oddano zatem przy drugiem głosowaniu ważnych głosów 136; absolutna większość wynosi 69.

Z tych otrzymali:

Filip Włodek 73 głosów.

Ks. Dr. Żyguliński 61 głosów.

Szymon Bernadzikowski 1 głos.

Jan Myjak 1 głos.

Wybrany zatem Filip Włodek.

Gdy zresztą akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Pana Filipa Włodka, na posła z kuryi gmin wiejskich powiatu Tarnowskiego, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest uznany za ważny.

Mastępuje sprawozdanie Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** *(czyta):*

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o uzupełniającym wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Wysoki Sejmie!

Dnia 15. września 1904 odbył się we Lwowie uzupełniający wybór jednego posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Lwowa.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu tak z tytułu osobistej kwalifikacyi, jakoteż z tytułu opłacanych podatków 14.826 wyborców. Głosowało 4.199 wyborców, zatem absolutna większość wynosi 2100.

Z tych otrzymali:

Dr. Stanisław Głąbiński 3.151 głosów.

Dr. Jan Dylewski 1031 głosów.

Rozstrzelonych 17 głosów.

Wybrany zatem został Dr. Stanisław Głąbiński.

Gdy akta wyborcze świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Stanisława Głąbińskiego, na posła z kuryi miasta Lwowa, uznać za ważny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Kto uznaje ten wybór za ważny, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest uznany za ważny.

Mam zamiar obecnie odebrać przyrzeczenie poselskie od tych wszystkich posłów, których wybór został już sprawdzony, a przyrzeczenia jeszcze nie złożyli. W tym celu proszę p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia po polsku.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta rotę przyrzeczenia w języku polskim, a odnośni posłowie składają przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki Marszałkowi*).

(*Po chwili*).

Marszałek. A teraz proszę o odczytanie tejże roty po rusku.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta rotę przyrzeczenia po rusku; odnośni posłowie składają przyrzeczenie poselskie przez podanie ręki Marszałkowi*).

Marszałek. Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zastosowania postanowień §. 43. ustawy drogowej z 5. lipca 1897 Nr. 43. Dz. u. kr. w gminach Czarnawieś, Nowawieś narodowa, Krowodrza i Dąbie w powiecie Krakowskim, (*Al. 128*).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprowozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Gminy Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie, powiatu Krakowskiego, zaliczone zostają do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr.

II.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905“.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie punktu pierwszego.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

I.

Gminy Czarna wieś, Nowa wieś narodowa, Krowodrza i Dąbie, powiatu Krakowskiego, zaliczone zostają do miejscowości, w których obowiązują postanowienia §. 43. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 Nr. 43 Dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt I. wnioseku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

II.

Uchwała niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt II. wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K, na pokrycie połowy kosztów odbudowania zgorzałego w Złoczowie szpitala powszechnego. (*Al. 129*).

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w sumie 120.000 K na pokrycie połowy kosztów budowy powiatowego szpitala powszechnego w Złoczowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrzych".

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Gnoiński** Wincenty. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gnoiński.

P. **Gnoiński** Wincenty. Wysoki Sejmie!

Koszt wybudować się mającego szpitala ma wynosić 240.000 kor. Jeśli jednak ma się odpowiedzieć rzeczywistej potrzebie, to musi być więcej łóżek, musi się wprowadzić urządzenia według najnowszych wymagań nowoczesnych.

Otóż Wydział krajowy, żądając od Sejmu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie kosztów budowy, zaznaczył wyraźnie: „tyle, ile będzie potrzeba". Rada powiatowa uchwaliła wprawdzie zaciągnąć pożyczkę do wysokości 120.000 kor.

Ponieważ jednak może zajść taki wypadek, że koszt będzie mniejszy, a może także znajdą się i inne źródła, przeto stawiam poprawkę do art. I., a mianowicie, ażeby w al. 3. art. I. zamiast słów: „pożyczki w sumie 120.000 K", było „pożyczki do wysokości 120.000 K".

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Przeciw tego rodzaju poprawce nie ma nikt nic do zarzucenia, sądzę jednak, że jest ona wprost zbyteczna. Bo jeżeli się powiada, że pozwala się na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 kor., to w tej sumie mieści się już i 80.000, 90.000 i 110.000 kor. i t. d. Więc Rada powiatowa będzie mogła zaciągnąć taką pożyczkę, jakiej będzie potrzebowała. Ostatecznie jednak — jeśli o to tak bardzo chodzi — to komisya administracyjna zgadza się na tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie art. I.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

„Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Złoczowie zezwala się w myśl §. 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w sumie 120.000 K na pokrycie połowy kosztów budowy powiatowego szpitala powszechnego w Złoczowie".

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Jest zgłoszona poprawka p. Gnoińskiego, ażeby zamiast słów: „w sumie 120.000 K", było: „do wysokości 120.000 K". Podam więc najpierw do głosowania art. I. z opuszczeniem tej cyfry. Kto przyjmuje art. I. z opuszczeniem słów: „w sumie 120.000 K", zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Kto przyjmuje poprawkę p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu głosów*). Jest głosów 15.

Kto przyjmuje cały art. I. według brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. III.

Sprawozdawca p, **Maiss** (*czyta*).

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda,

rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jeet przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(czyta).*

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Złoczowie na zaciągnięcie pożyczki w sumie 120.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**: Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większosc).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki 50.000 koron na budowę drogi Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików. *(Al. 150).*

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rekę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 50.000 K.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Kamionce strumiłowej zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki 50.000 koron na budowę dróg gminnych I. klasy Busk-Żelechów-Jaryczów i Radziechów-Kulików.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi solnej o krajowej organizacyi sprzedaży soli. *(Al. 131).*

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** *(zaczyna czytać sprawozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** *(czyta):* Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod zarządem kraju.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby postarał się o to, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju, i upoważnia go, iżby w razie potrzeby dopomógł do tego i pieniężnie.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby — o ile to uzna za możliwe bez straty dla funduszu krajowego, pomnażał ilość własnych magazynów na stacyach kolejowych węzłowych.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą po okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę.

V. Sierotom po śp. Bronisławie Szwarcem, małoletnim Maryi, Józefowi i Annie Szwarcom, przyznaje Sejm dodatkowo stały dar z łaski w kwocie rocznej 480 koron, który ma być wypłacany z funduszu emerytalnego solnego tak długo, jak długo sieroty te pobierać będą przyznaną im na podstawie statutu emerytalnego płacę sierocą.

Sejm zatwierdza uchwałę Wydziału krajowego z d. 7. października 1902 L. 67.231 powziętą na podstawie punktu 11 uchwały sejmowej z dnia 4. kwietnia 1900 i przyznaje kierownikowi Biura solnego p. Stanisławowi Miziewiczowi:

płacę roczną	6.400 K
dodatek aktywalny . .	960 „
Razem .	7.360 K

która to płaca w k. 6.400 K, jest policzalna przy wymiarze pensyi emerytalnej i wdowiej.

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, aby mu umożliwić przeprowadzenie takiej samej organizacyi kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w zachodnich powiatach kraju, które używają soli kamiennej, jaka istnieje w powiatach, dla których przeznaczoną jest sól warzonka;

b) ażeby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

c) ażeby Zarząd c. k. kolei państwowych odstąpił w zarząd Wydziału krajowego kolejowy magazyn soli dla bydła na stacyi c. k. kolei państwowej, w Dobromilu istniejący;

d) ażeby c. k. Rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

e) aby poczynił starania o założenie przy salinach tutejszokrajowych kąpieli solankowych w zachodniej i wschodniej części kraju, lub by poczynił wszelkie ułatwienia dla towarzystw, mających zamiar tego rodzaju kąpiele w życie wprowadzić.

f) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne — w tym roku szczególniej, ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej, nie tylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

Powyższą rezolucyą załatwia się petycye L. s. 167, 168, 508 i 509 o bezpłatny pobór surowicy.

Nad petycyą Maryi Zajączkowskiej, wdowy po kontrolorze urzędu składu soli w Tarnopolu (L. s. 246/904) Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** *(czyta).*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod zarządem kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku drugiego

Sprawozdawca p. **Merunowicz** *(czyta)*:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ponownie, ażeby postarał się o to, iżby karton, potrzebny do pakowania soli, wyrabiany był w kraju, i upoważnia go, iżby w razie potrzeby dopomógł do tego i pieniężnie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby — o ile ten uzna za możliwe bez

straty dla funduszu krajowego, pomnażał ilość własnych magazynów na stacyach kolejowych węzłowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby nie ustawał w zabiegach o przeprowadzenie organizacyi takiej samej kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w tych powiatach, dla których przeznaczoną jest sól kamienna, jaka istnieje we wschodnich powiatach kraju, które należą do okręgu konsumcyjnego salin, wyrabiających warzonkę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku piątego.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

V. Sierotom po śp. Bronisławie Szwarcem, małoletnim Maryi, Józefowi i Annie Szwarcom, przyznaje Sejm dodatkowo tytułem dar z łaski w kwocie rocznej 480 koron, który ma być wypłacany z funduszu emerytalnego solnego tak długo, jak długo sieroty te pobierać będą przyznaną im na podstawie statutu emerytalnego płacę sierocą.

Sejm zatwierdza uchwałę Wydziału krajowego z dnia 7. października 1902 L. 67. 61, powziętą na podstawie punktu 11. uchwały sejmowej z dnia 4. kwietnia 1900 i przyznaje kierownikowi biura solnego p. Stanisławowi Miziewiczowi:

płacę roczną	6.400 koron
dodatek aktywalny	960 »
Razem	7.360 koron

która to płaca w kwocie 6.400 koron, jest policzalna przy wymiarze pensyi emerytalnej i wdowiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) Ażeby przyznał Wydziałowi krajowemu odpowiedni kontyngent soli kamiennej, aby mu umożliwić przeprowadzenie takiej samej organizacyi kontrolowanej sprzedaży soli w handlu drobiazgowym w zachodnich powiatach kraju które używają soli kamiennej, jaka istnieje w powiatach, dla których przeznaczoną jest sól warzonka;

b) ażeby koniecznie uregulował produkcyę soli w żupach wschodnio-galicyjskich w sposób dogodny dla ludności;

c) ażeby Zarząd c. k. kolei państwowych odstąpił w zarząd Wydziału krajowego kolejowy magazyn soli dla bydła, na stacyi c. k. kolei państwowej w Dobromilu istniejący;

d) ażeby c. k. Rząd w drodze właściwej przeprowadził ogólne zniżenie cen soli, a na razie przynajmniej, ażeby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

e) aby poczynił starania o założenie przy salinach tutejszokrajowych kąpieli solankowych w zachodniej i wschodniej części kraju lub by poczynił wszelkie ułatwienia dla towarzystw, mających zamiar tego rodzaju kąpiele w życie wprowadzić:

f) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie istnieją źródliska solne — w tym roku szczególniej, ze względu na brak paszy, ułatwiał pobór surowicy solnej, nie tylko w miejscu, gdzie surowica istnieje, ale i w dalszych miejscowościach.

Powyższą rezolucyę załatwia się petycye l. s. 167, 168, 508 i 509 o bezpłatny pobór surowicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Nad petycyą Maryi Zajączkowskiej, wdowy po kontrolorze urzędu składu soli w Tarnopolu (ls. 246/904) Sejm przechodzi do porządku dziennego,

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Więsszość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą w r. 1904.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos. (*All. 132*).

Konstatuję, że sprawozdawca p. Skałkowski jest chwilowo nieobecny, może więc któryś z członków komisyi budżetowej zechce go chwilowo zastąpić (*po chwili*).

P. Głąbiński ma głos.

P. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podniaść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

P. **Głąbiński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce posuchy w r. 1904 przyjmuje się do wiadomości.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy celem udzielenia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904.

3. Sejm upoważnia Wydział krajowy użyć resztę funduszu zapomogowego uchwałą z 26. października 1903 wyznaczonego na udzielenie pomocy okolicom dotkniętym brakiem paszy w taki sposób, jaki Wydział krajowy za odpowiedni uzna.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyszedł z wydatną pomocą ludności, a mianowicie:

a) aby z funduszów państwowych przeznaczył odpowiednią sumę na udzielenie pomocy ludności rolniczej, dotkniętej klęską posuchy, a mianowicie brakiem paszy dla bydła;

b) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydlęcej na bezpłatne rozdanie rolnikom dotkniętym brakiem paszy;

c) aby przyznał ulgi taryfowe dla przewozu wszelkiego rodzaju paszy i jej surogatów, kartofli na paszę przeznaczonych, tudzież ściółki na rok 1904 i na rok 1905 w obrocie lokalnym i związkowym, a to z góry przy opłacie należytości przewozowych, oraz aby ulgi dozwolone w rozporządzeniu z dnia 20. września 1904 Nr. 106 Dz. rozp. kolejowych zastosował także do otrąb, grysu i makuchów, oraz wytłoków buraczanych.

d) aby w okolicach, gdzie są lasy kameralne, zezwolił ludności rolniczej zbierać bezpłatnie liście na ściółkę dla bydła;

e) aby z urzędu odpisał podatki gruntowe z gospodarstw klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucyę zaległości podatkowych względem takich gospodarstw.

5. Petycye do L. 117, 149, 159, 171, 172, 200, 202, 297, 332, 415, 416, 472, 498 do 507, 562 do 569 wniesione, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński: Wysoki Sejmie!

Nie potrzebuję dowodzić, że rozmiary tegorocznej klęski posuchy są niesłychane i szkody wyrządzone ludności wynoszą już nie miliou, ale dziesiątki milionów.

Oczywista rzecz, że nie leży w możności Wysokiego Sejmu dostarczyć tyle i takich środków, któreby potrafiły te klęski w zupełności złagodzić. Fundusze kraju na to nie pozwalają i kompetencya odnośna, któraby pozwalała coś w tym kierunku zrobić z najlepszego źródła, także do nas nie należy.

Pomimoto i w tym roku Wysoki Sejm, względnie Wydział krajowy, przyszedł ze sprawozdaniem i żądaniem nowych środków. Pozwoliłem sobie zabrać głos, ażeby jeszcze poza tymi środkami wskazać na inne, z którychby koniecznie tej pomocy zaczerpnąć należało.

Przedewszystkiem co do stanu klęsk chciałem stwierdzić, że dotykają one tych okolic przedewszystkiem, które skazane są na prowadzenie głównie gospodarstwa hodowlanego, które utrzymują się prawie wyłącznie z wypasu i chowu bydła, a więc dotkniętemi w najwyższym stopniu w pierwszym rzędzie są okolice górskie. Uważam więc, że także przy rozdziale zapomóg głównie te okolice na oku mieć należy. Byłoby największą niesprawiedliwością sądzić potrzeby ludności według wniosków, które w tej Wysokiej Izbie, odnośnie do klęsk, zostały postawione. Wniosków tych jest kilka, mianowicie p. Szweda o wyasygnowanie powiatowi żywieckiemu 100 tysięcy, p. Kramarczyka o wyasygnowanie 200 tysięcy koron; oprócz tego uzasadniał ks. p. Lubomirski

wniosek o specyalne uwzględnienie powiatu myślenickiego.

Uważam, że te wnioski w żaden sposób nie mogą i nie powinny wpływać na decyzyę przy rozdzielaniu zapomóg ludności dotkniętej klęskami tegorocznemi. Stwierdzam, że do najbardziej dotkniętych należą powiaty: Nowy Targ, Limanowa, Nowy Sącz, część górska powiatu wielickiego, Myślenice, a następnie całe Podgórze podkarpackie. Te okolice właśnie podgórskie, zajmujące się gospodarstwem hodowlanem, zostały wskutek posuchy zupełnie paszy pozbawione, w tych okolicach ludność już dziś musi żywić bydło tą odrobiną suchej paszy, którą zachowała, że więc tym okolicom należy przedewszystkiem przyjść z pomocą. Następnie i ten wzgląd musi być wzięty pod uwagę, że w tych okolicach na przyszły rok wystąpią w całej jaskrawości skutki zniszczenia tegorocznego, że mianowicie zajdzie konieczna potrzeba wspomożenia tej ludności materyalnymi środkami, przy zakupnie inwentarza żywego. Jeżeli tej pomocy nie będzie, to w takim razie te okolice właśnie będą doszczętnie i to nie na rok, ani na dwa, ale na cały szereg lat materyalnie zniszczone.

Trzeba bowiem pamiętać, że w tych samych okolicach górskich i podgórskich, które w z. r. ucierpiały najgwałtowniej z powodu ulewnych opadów atmosferycznych, gdzie gleba, pracowicie przez go odarzy obrobiona, została przez deszcze spłókaną i zmytą z powierzchni, nietylko dziś, ale i w z. r. już był ten brak paszy widoczny. W tych tedy okolicach górskich włościanie byli zmuszeni wysprzedać inwentarz z powodu braku paszy za pół darmo. W tym roku na wiosnę zakupili ci włościanie nowy inwentarz o 100% drożej, aniżeli go sprzedali, na to, żeby być teraz w przymusowem położeniu sprzedać ten inwentarz za połowę ceny, za którą go zakupili.

Chciałbym przeto po sprawiedliwości, ażeby nie było później rekryminacyi, podnieść w tej Wysokiej Izbie i zaapelować tak do czynników rządowych, jak autonomicznych, ażeby zechciały przyjąć do wiadomości, że najbardziej dotknięte są okolice podgórskie i górskie, w których gospodarstwo opiera się na hodowli bydła i żeby przy rozdzielaniu zapomóg ludności, dotkniętej klęską posuchy, te przedewszystkiem okolice miano na uwadze.

Co się tyczy samych środków akcyi ratunkowej, to muszę zauważyć, że stanowisko nasze w tej sprawie jest bardzo trudne. Mianowicie w z. r. wnieśliśmy o znaczną pomoc dla powodzian. Rzeczywiście zdawało się nam, że środki, jakie Wysoka Izba wspólnie z rządem uchwaliła na pomoc dla powodzian, powinny były wystarczyć w tym stopniu, ażeby w najkrytyczniejszych położeniach, przyjść ludności z pomocą i to z pomocą znaczną, bo środki były znaczne. Tymczasem stwierdzić musimy, że nigdzie tej wydatnej pomocy u ludności włościańskiej nie widzieliśmy. Widzieliśmy natomiast co innego. Oto np. przychodzili do mnie ludzie z powiatu wielickiego, którzy prosili w starostwie o taką bagatelkę, jak o 25 koron na paszę, albo o kilkanaście koron na zakupno kartofli, albo o 50 lub 100 koron na reparacyę budynków, przez powódź zrujnowanych — ci wszyscy ludzie spotkali się niestety w starostwie wielickiem z odpowiedzią, że środków na to niema. Publicznie była omawiana sprawa pomocy w powiecie bocheńskim, mianowicie były rekryminacye, że w tym wypadku, gdzie pomoc udzielano i zboże rozdano, że rozdział ten uskuteczniało się z samowolą, według widzimisię jednostek do tego powołanych i że przez to ludzie bardzo dotknięci i potrzebujący koniecznej pomocy, byli pomijani.

Konstatuję wogóle, że w stosunku do środków, jakieśmy w z. r. proponowali, nie mogliśmy stwierdzić, żeby ludność z tych źródeł wydatnej pomocy doznała. Zapobiedz temu możnaby wtedy, gdybyśmy mogli mieć sprawozdania publiczne, złożone przez władze, trudniące się rozdzielaniem tych zapomóg, gdzieby było powiedziane, gdzie i w jaki sposób pieniądze zostały ulokowane.

Wezwanie takie — jak sobie przypominam — było już w Radzie państwa wnoszone. Myśmy także podobną prośbę stawiali, ale niestety dotychczas rachunku tego nie doczekaliśmy się. Wobec tego, że takie środki materyalne, jak w z. r. przez Sejm udzielone zostały, nie odniosły skutku, i nie dały się odczuć ludności, oczywista z tego źródła jak najmniejszej wydatności w niesieniu pomocy i teraz się spodziewamy.

Podnoszono w pismach publicznie fakta niezaprzeczone z żadnej strony, że olbrzymia część zeszłorocznych środków zapomogowych dostała się do kieszeni właścicieli większych posiadłości.

W tym roku słyszałem także, że właściciele większych posiadłości krzątają się żywo około uzyskania znaczniejszej pomocy dla siebie.

Chciałbym przeto skonstatować w tym miejscu, że jak w tym roku to w najmiejszym stopniu mogą obszarnicy pretendować do środków pomocniczych na ratunku przed

posuchą, albowiem w tym roku właściciele większych posiadłości, nawet w tych okolicach, gdzie ruina małych właścicieli jest niewątpliwą, w najmniejszym stopniu szkodę ponieśli.

Największą klęską w tym roku jest brak paszy; brak paszy w żadnym stopniu tak nie odbił się na właścicielach większych posiadłości, jak mniejszych, z tego względu, że tamci zawsze znaczną część paszy mieli na sprzedaż, a więc w tym roku w najgorszym razie nie będą mogli tej paszy sprzedać i w ten sposób tylko tę część zarobku stracą.

Lecz odbiją oni sobie o ile są oczywiście gospodarni — te straty, w ten sposób, że skoro przychowają sobie inwentarz na tej paszy, która im z pewnością zupełnie wystarczy do utrzymania i przezimowania inwentarza, nawet gdyby go dokupili, to po przezimowaniu bydła na wiosnę, uzyskają znaczne ceny przy sprzedaży bydła.

Dalej brak paszy odbije się także dlatego w najwyższym stopniu na właścicielach mniejszych gospodarstw, że właściciele większych posiadłości, obszarnicy, sprzedają wielkie obszary koniczyny i łąk jeszcze na pniu spekulantom, przedsiębiorcom. Ci spekulanci dopiero, ci pośrednicy, odsprzedają je w dalszym ciągu właścicielom mniejszych posiadłości, włościanom. Wiadomo zapewne władzom w jakim stopniu zeszłego roku ten proceder odbił się na kieszeni chłopskiej.

Mianowicie w okręgu Radłowskim, Dąbrowskim i na całem Powiślu, gdzie nastąpiły wylewy Wisły, właściciele większych posiadłości, przez wylewy żadnej szkody nie ponieśli z tego względu, że koniczyny i łąki już na wiosnę przed wylewami były sprzedane spekulantom.

Ci spekulanci także szkody nie ponieśli, bo wydzierżawili paszę chłopom. Byłem świadkiem, że właśnie chłopi byli egzekwowani przez sąd o zapłacenie całej sumy pośrednikom, spekulantom za zakupno łąk, albowiem oczywiście zawarłszy umowę, musieli jej dotrzymać.

W zeszłym roku wylewy odbiły się głównie na właścicielach mniejszych posiadłości, nie tylko w ten sposób, że stracili plony, które mogli zebrać, lecz chłopi ponieśli cały ciężar, jaki spadł na nich za zniszczenie łąk i koniczyn dworskich.

W tym roku tensam zachodzi wypadek. Właściciele większych posiadłości znów wydzierżawili wielkie obszary łąk spekulantom, spekulańci znów te łąki sprzedali chłopom, chłopi zapłacili za nie, lub będą musieli zapłacić, aczkolwiek z powodu posuchy nic nie zebrali. Proszę więc Rząd i Wydział krajowy, by przychodząc z pomocą, wziął to na uwagę i zechciał w tej mierze sprawiedliwie postąpić.

Klęski właścicieli większych posiadłości tego roku są tem mniejsze, że zbiory były niezwykle korzystne. Mianowicie pora dopisała, żniwa odbyły się prawie w jednej chwili i wskutek tego robocizna znacznie mniej kosztowała właścicieli większych posiadłości, niż innego roku. Konstatuję więc, że tegoroczna posucha wyraża się znów korzyścią pod względem czasu i sumy zbiorów dla większej posiadłości, stratą zaś dla małej posiadłości, która nie mając dostatecznych do samoistnego bytu warunków, dostarcza robotników dla większej posiadłości. Otóż proszę, by i ten wzgląd był wzięty pod uwagę.

Właściciele większych posiadłości, którzy prowadzą gospodarstwa na ziarno, w tym roku mają zbiory pod tym względem doskonałe.

Chwała Bogu i włościanie także mają ziarna w tym roku takie, a nawet lepsze niż w poprzednich. Ale zawsze korzyści, jakie wynikną z tegorocznych zbiorów, szczególnie pszenicy i żyta, wyraża się znaczną korzyścią dla właścicieli większych posiadłości i niemi mogą oni powetować straty, jakieby mogli ponieść z powodu posuchy.

Lecz zwracam jeszcze raz na to uwagę, że właściciele większych posiadłości mają zapasy paszy do dyspozycyi — o ile naturalnie tychże nie zmarnowali przez sprzedaż jeszcze przed dwoma i trzema laty i w ten sposób nie zaprzepaścili. Tacy jednak — sądzę — na żadną pomoc ze strony kraju nie zasługują, bo jeżeli to są tacy gospodarze, którzy naprzód wszystko odsprzedali i zaprzepaścili, to im więcej do życia się już nic nie należy i nie wiem, dlaczego mamy ich ratować. O ile jednak chodzi o zapobiegliwego gospodarza, właściciela większej posiadłości, to on w każdym razie w tym roku ma dostateczny zapas paszy pomimo, że jest jej mniej, bo nie sprzeda koniczu i siana, i będzie mógł inwentarz żywy wychować, a różnicę tę wyrówna sobie w wysokich cenach bydła na wiosnę.

A więc to jest wzgląd, który mię skłania do zwrócenia się do Rządu i Wydziału krajowego, by władze te zechciały przy niesieniu pomocy mieć na względzie rzeczywiście ludność dotkniętą, gospodarstwa zagrożone ruiną, a mianowicie właścicieli mniejszych posiadłości.

Co się tyczy pomocy, w jaki sposób ją sobie wyobrażam, to oczywiście, że zwracam się najpierw do Rządu, bo z tej strony spo-

dziewamy się i — sądzę — mamy prawo spodziewać się znacznej pomocy. Otóż pod tym względem, gdyby Rząd zechciał nareszcie uszanować swe własne oświadczenia i przepisy ustawy, to już pomoc dla ludności byłaby znaczna. W pierwszym rzędzie mam na myśli egzekucyę podatkową. Panowie przypominacie sobie, jakie wrażenie zrobiło obwieszczenie publiczne krajowej Dyrekcyi skarbu w lipcu, że krajowa Dyrekcya skarbu znalazła tegoroczne urodzaje jako bardzo dobre i rozkazała podległym urzędom, żeby egzekucye podatków przeprowadzały bezwzględnie i szybko. W jakiś czas potem wyczytaliśmy wprawdzie zapewnienie JE. p. Namiestnika, że cyrkularz ten urodził się przedwcześnie i dostał się w tym czasie niebacznie do rąk podatników; dostaliśmy zapewnienie że egzekucye nie będą obecnie ściągane. Jednak fakta późniejsze, których w tej chwili jestem świadkiem dowodzą, że właściwie p. Korytowski jest na górze, a JE. p. Namiestnik na dole, że dzieje się to, co p. Korytowski powie, a nie co p. Namiestnik.

Faktem bowiem jest, że urzędy podatkowe przeprowadzają egzekucye bezwzględnie. Mianowicie miałem tu sposobność przed kilku dniami przytoczyć fakta z powiatu starosamborskiego, gdzie starostwo — oczywiście, że starostwo i inspektor podatkowy — zupełnie nie wiedzą widocznie o zapewnieniu p. Namiestnika, tylko w bezwzględny sposób egzekucye prowadzą.

Podobnie u mnie, w Krośnieńskiem, nie wiedzą prawie zupełnie o żadnych ulgach podatkowych, nie wiedzą o odroczeniu podatków; jest to faktem, że prowadzi się egzekucye podatkowe w zniszczonych posuchą powiatach. Otóż pod tym względem przyjdzie rząd ze znaczną pomocą, bez uciekania się do nadzwyczajnych sposobów, jeżeli zechce ściśle wykonywać przepisy ustawy, która wyraźnie nakazuje w wypadkach takiej klęski elementarnej, jak w tym roku, podatki odpisać.

Lecz ustawa powiada jeszcze co innego.

Ustawa państwowa powiada, że jeżeli klęska elementarna jest tego rodzaju, iż skutek jej nietylko w tym roku dałby się odczuć, lecz i w przyszłych, i ludność z trudnością mogłaby się dźwignąć, że w tym wypadku podatki na przyszłość aż do okresu czterech lat mają być odpisane. Otóż chciałbym, by Wysoki Rząd zechciał już obecnie zająć się ta sprawą, bo wskutek tegorocznej posuchy, bez żadnej wątpliwości da się ta klęska odczuć ludności w przyszłości — w ten sposób, że zniszczony inwentarz trzeba będzie na przyszłą wiosnę po wysokich cenach na nowo nabyć, nabyć oczywiście za pożyczone pieniądze i trzeba będzie bardzo dobrze gospodarzyć, by różnicę w cenie jaką się zapłaci za inwentarz, wysprzedany z powodu posuchy wyrównać. To w przyszłym roku srodze da się ludności odczuć. Prosiłbym, by Wysoki Rząd zechciał zarządzić, by na przyszły rok podatki z powodu tegorocznej posuchy zostały odpisane, ponadto, by się na to nie zaniosło, co w tej chwili zaszło. Zaszedł bowiem taki fakt w powiecie jasielskim, że w gminach Umieszcz, Glinik i t. d. po klęsce posuchy przyszła ulewa i na przestrzeni pięciu gmin spłukała zupełnie warzywa, okopowe rośliny i uprawne pod oziminę grunta tak, że zupełnie zmyła z powierzchni urodzajną glebę. To samo zaszło w powiecie gorlickim w Krygu, Lipniku, części Wójtowej, Libuszy, że 7 ulew spłukało urodzajną glebę. Gospodarze za mojem wstawieniem się udali się do starostwa z prośbą o ponowny szacunek, bo skoro była ponowna klęska, to niech będzie ponowny szacunek.

Wysłanemu do starostwa wójtowi odpowiedziano, że skoro raz z powodu posuchy został grunt oszacowany, to szacować go powtórnie nie ma co, to się nie opłaci, bo to rzecz za kosztowna; i tak druga klęska zupełnie pod uwagę nie została wzięta.

Chciałbym więc, ażeby rząd pod tym względem zechciał zmienić swoje postępowanie, ażeby zechciał, skoro się da przewidzieć, że klęska przeciągnie się na drugi rok, zarządzić zawczasu pouczenie panów inspektorów, by nie nękali ludności egzekucyami podatkowemi.

Co do rozdziału zapomóg, chciałbym zwrócić uwagę na to, że zapomogi dotychczas udzielone nie wszędzie jednakowo dobrze zostały użyte. Mam mianowicie na myśli jeden powiat żywiecki, gdzie za pieniądze zeszłego roku udzielone, pobudowano mostki.

Budował je członek Wydziału powiatowego w ten sposób, że te mostki na wiosnę zeszłego roku zaczęły się walić a w przeważnej części tego roku na nowo je trzeba było budować. Powiatom, w których jest tego rodzaju gospodarka, należałoby przyjść z pomocą w tym kierunku, ażeby pieniądze dane na ulżenie ludności, miały to na celu, ażeby rzeczywiście dostały się ludowi a nie poszły do kieszeni spekulantów.

Drugim rodzajem pomocy ze strony rządu, pomocy bardzo wydatnej, a do której nie potrzebuje się przyczynić ani jednym centem, aby rząd zechciał wysłuchać naszych

prośb o osunięcie tych przeszkód, które w zupełności uniemożebniają ludności hodowlę świń.

Mianowicie co do mego powiatu, krośnieńskiego, skonstatować muszę, że w tym roku gospodarze, którzy się zaopatrzyli w inwentarz młody, w młode prosięta, względnie lochy prośne, nietylko nie mają z tego dochodu lecz przeciwnie olbrzymie straty.

Wiem o jednym gospodarzu, o ktorym tu dla przykładu wspominam, że miał to szczęście, iż dała mu locha 10 prosiąt. Chował je przez trzy miesiące i kiedy je potem chciał wyprowadzić na targ, zabrakło akurat dotyczącej gminie kolczyków, celem zaprawienia ich trzodzie, bo tylko w tym wypadku mogłyby być na targ dostarczone.

Czekał ów gospodarz na te kolczyki 14 dni. Wiadomo Panom, którzy się chowem trzody zajmują, że po miesiącu mleczaki te zupełnie inną przedstawiają wartość. Chował je przez dwa tygodnie za darmo, żeby później tej ceny nie uzyskać, jakąby był uzyskał przedtem. Celem pozyskania tych kolczyków udał się ów gospodarz do Krosna. Magistrat dwa razy urgował w namiestnictwie, ażeby raz tych kolczyków dostarczyło. Proszę Panów! do miasta gdzie są tygodniowe targi, niestety władze zaniedbały na czas dostarczyć kolczyków, ażeby w ten sposób ochronić ludność od zgubnych skutków tego błogosławionego zarządzenia!

Jeżeli rząd zechce usłuchać naszych głosów a nie głosów pp. weterynarzy, jeżeli zechce u źródła skonstatować, że te zarządzenia weterynaryjne, te kolczyki, te katastry, nie tylko nie uszczęśliwiły ludności, ale wprost ją zrujnowały, gdzieniegdzie wytępiły najpiewsze źródło dochodu małego gospodarstwa, jeżeli rząd usunie to nieproszone błogosławieństwo, to w wysokiej mierze ludności pomoże.

W powiecie krośnieńskim zaszedł taki wypadek: Córka, chcąc przyjść matce z pomocą, daje jej dwoje prosiąt bezpłatnie na własność, ażeby je sobie wychowała. Niestety córka mieszka w Krośnie a matka w Brzeskiem. Dowiadują się władze, że przekroczono strasznie surowy przepis i matka za to, że przyjęła od córki za darmo prosięta, dostała tydzień aresztu i 20 K grzywny a córka za to, że dała matce te prosięta, dostała również tydzień aresztu i 40 K grzywny.

Przy takim stanie rzeczy niema mowy, ażeby ludności działo się lepiej i musi oczywista upadać.

Stan w tej chwili w Krośnieńskiem jest taki, że młoda trzoda chlewna zakupiona w kwietniu, maju i czerwcu po 16 i 17 złr. przedstawić teraz połowę wartości. Prosięta, które się później ulęgły wogóle nabywcy nie mają tak, że ostatecznie zamiast dochodu stanowią kłopot dla właścicieli, którzy nie wiedzą co mają z niemi począć, czy chować je, czy wybić, bo sprzedać niema nikomu.

Jeśli rząd naprawdę nas zechce wysłuchać, jeśli naprawdę ma interes ludności na oku, a nie względy pp. weterynarzy, to niech zniesie strefy, niech usunie te kolczyki.

W takim razie gotów jestem nawet zrezygnować z zapomogi. Zważcie Panowie, że to Was przecie nic nie będzie kosztowało.

Wiemy, że przeszłego roku w tej Wysokiej Izbie tyle czasu zajęła ta sprawa. Poseł Kozłowski wypracował duży elaborat, któryśmy wszyscy podziwiali i pochwalali. Ale co nam z tego przyszło?

Cała jego praca poszła na marne i w tej mierze nic się nie zmieniło. Wszyscy robią dalej to, co robili dotychczas.

Przy takiem postępowaniu staje się posłowanie do pewnego stopnia przykrością i kompromitacyą. Bo proszę Panów, jeśli p. Kozłowski referował i jego wnioski przyjęto, to można było ludowi powiedzieć, że to się stanie, co uchwalono. Tymczasem dożyliśmy tej wielkiej kompromitacyi, że przedstawiwszy ludności to, co Wysoki Sejm uchwalić raczył, musieliśmy jej potem powiedzieć, że z tego nic nie będzie.

Prosimy Panów, byście nam zechcieli powiedzieć, czy jesteśmy jakiemś ciałem prawodawczem czy nie. Jeżeli nie, to po co tu siedzimy; chodźmy lepiej do domu i nie kompromitujmy się.

Dalej chciałem zwrócić uwagę na to, że zasada wykonywania robót publicznych w charakterze zapomóg dla ludności dotkniętej klęskami w tym roku nie może być w tej mierze brana w rachubę jak przeszłego roku. Tego roku w pierwszym rzędzie zostali dotknięci rolnicy tem, że inwentarz żywy za wysoką cenę na wiosnę zakupiony, tego roku w jesieni za pół darmo sprzedać muszą, aby później na wiosnę o 100% drożej kupić, by swoje gospodarstwa dokompletować.

Tym gospodarzom średnim, mającym znaczniejszy inwentarz, robotami publicznemi nie można przyjść z pomocą. Tym gospodarzom należy przyjść z pomocą przez udzielenie im paszy, przez dostarczenie środków, aby bez pożyczek lichwiarskich mogli na wiosnę swój inwentarz uzupełnić.

W szczególności muszą gospodarze tego roku konie wysprzedać albo wybić. Na wiosnę zajdzie więc potrzeba zaopatrzyć się skądś w konie.

Otóż niech rząd zechce te sprzedaże koni, które ogłasza, w ten sposób przeprowadzić, ażeby te konie nabyć mogli mali właściciele, a nie spekulanci, którzy potem za podwójną i potrójną cenę konie te odsprzedają włościanom. Niech się Rząd porozumie z Towarzystwami rolniczeni i gospodarskiemi, albo wprost z Kółkami rolniczemi, ażeby dostarczyć środków na zakupno żywego inwentarza, w szczególności bydła rogatego dla właścicieli mniejszych posiadłości.

Zdaje mi się, że w tych ogólnych uwagach — przy szczegółach będziemy mieli jeszcze sposobność postawić poprawki — zawarłoby się życzenie, jakie w tej chwili mamy pod względem niesienia pomocy od rządu i kraju.

Wspomnę jeszcze o tej nieszczęsnej soli. Kiedy pierwszy raz miałem sposobność mówić z JE. p. Namiestnikiem o tegorocznej klęsce, podniosłem także i sprawę dostarczenia soli, na którą jest obecnie większe zapotrzebowanie. O ile jeszcze jest pasza, to jest to pasza sucha ze słomy żytniej i pszennej, twarda i oczywista rzecz, jałowa, bo zboże było czyste bez trawy. Dodam także, że plew używanych na omastę przy odrobinie grysu także niema, ponieważ zboże było czyste a ziarno suche samo zostało. Zajdzie więc niewątpliwie potrzeba dostarczenia jako omasty soli.

Prosiłbym więc, ażeby rząd zechciał do nas przychodzić z tą solą nie dawkami aptekarskiemi, tylko zechciał, skoro to znowu nic nie kosztuje, dostarczyć tej soli tyle, ile potrzeba. Wedle obliczeń potrzeba mniej więcej po 10 kg. soli na sztukę bydła. Niechby rząd obliczył te inwentarze małych gospodarzy i niech dostarczy tyle, ile wypada a niech nie daje na chybił trafił tam 20 ctm. i tu 20 ctm.

Rząd ma przecież dokładne katastry stanu bydła, niech wedle tego katastru obliczy, ile potrzeba dać soli.

Bo przy tym rozdziale jak się dzieje? Przyszło 20 centn. metr. soli do powiatu, na wieś wypadło po 1 kilogramie. Oczywista, pomogli sobie niektórzy w ten sposób, że jednemu dali tyle, ile mu było potrzeba, a drugiemu nic. Otóż proszę, ażeby Rząd zechciał czy w Starostwach czy w Radach powiatowych ogłosić, że taką a taką ilość soli przeznacza na sztukę bydła rogatego, owiec, koni, ażeby każdy wiedział, ile ma żądać — i ażeby można zapobiedz nadużyciom, jakie się przy rozdziale soli dzieją.

Wreszcie jeszcze raz wspomnę: niech Rząd zechce naprawdę powstrzymać egzekucye przeciwko właścicielom mniejszej posiadłości; niech da spokój ze ściąganiem podatków wtedy, kiedy ludność znajduje się w rozpaczliwem położeniu i nie wie w jaki sposób przezimować i gospodarkę prowadzić! Proszę, ażeby Rząd, co do egzekucyj podatkowych zechciał raz uznać, że nie ma co egzekwować, i że raczej nie brać, ale dodać by należało.

Marszałek. Głos ma poseł Bednarski.

P. Bednarski. Wysoki Sejmie!

Powiat nowotarski, jako najwyżej nad poziomem morza położony i zasłonięty od południa niebotycznemi Tatrami, należy do najzimniejszych, a przez to do najnieurodzajniejszych. Pszenicy całkiem się tam nie sieje, żyta zaś widać tu i owdzie na zagonach, jakby na lekarstwo. Głównymi produktami rolnymi są: owies i ziemniaki, w najlepszym nawet roku zbiór tych płodów ziemnych nie wystarcza na wyżywienie ludności. Mieszkańcy Podhala, by się wyżywić, emigrują tłumnie za zarobkiem to do Prus, to do wschodniej części kraju, to do Węgier, przeważnie zaś za Ocean.

Jak powiedziałem: najgłówniejszym artykułem są tam ziemniaki; jeżeli ziemniaki nie dopiszą, to zazwyczaj bywa głód. W roku bieżącym spotkała powiat nowotarski klęska niebywała, klęska sto razy gorsza od klęski roku zeszłego, w którym powiat został kompletnie zniszczony powodzią. W chwili, kiedy pola w tym roku zaczęły się zaledwie zielenić, a wiadomo, że wegetacya w tych okolicach rozwija się zazwyczaj o 3 do 4 tygodni później, niż w sąsiednich powiatach, nastała posucha, która wstrzymała wzrost ziemiopłodów.

To też owies nie odrósł od ziemi, wskutek czego nie wydał nawet »brat brata«. Tak samo rzecz się miała z koniczem i sianem, którego nawet nie opłaciło się kosić, o drugim zaś pokosie nie było mowy.

Co do ziemniaków, te znowu wskutek mrozów kilkakrotnych w lipcu i sierpniu ucierpiały, nać bowiem zupełnie zwarzona została — więc i ziemniaki nie dopisały, a tem samem ludność została pozbawioną głównego artykułu żywności.

Paszy dla bydła brakło już w lecie, tak, że ludność wskutek braku paszy zaczęła się pozbywać bydła w tym stosunku, że kto miał 6 sztuk, temu zostały 2, a i te z tru-

dem będzie mógł przezimować. Bydło to sprzedawano za bezcen, gdyż za $^1/_3$ lub $^1/_4$ części wartości.

Wiadomo Panom, że nie tak dawno w nowotarszczyźnie panowała zaraza płucna, wskutek której bydła dużo wybito. Dzięki pomocy Towarzystwa gospodarczego i subwencyi rządowej, zaczął chów bydła zwolna się podnosić — gdy tymczasem rok obecny zniweczył w zupełności i ten dorobek, gdyż nawet licencyonowane buchaje poszły pod nóż rzeźnika.

Gdy w innych powiatach urodzaj kartofli i oziminy rekompensował niejako straty, poniesione skutkiem nieurodzaju zbóż jarych i braku paszy — to powiat nowotarski nie miał żadnej rekompensaty, bo tam oziminy, jak wspomniałem, całkiem się nie sieje, klęska zatem jest ogólna i widmo głodu grozi ludności całego powiatu.

Zwracając uwagę na ogrom klęski, jaką nowotarszczyzna została dotknięta, upraszam, ażeby przy rozdawnictwie czy to zapomóg, czy soli bydlęcej, czy przy innych ulgach, powiat nowotarski jako najbardziej dotknięty, przedewszystkiem był uwzględniony.

P. **Szponder**. Proszę o głos!

Marszałek. P. Szponder ma głos.

P. **Szponder**. Wysoki Sejmie!

Klęska tegorocznej posuchy tem jest większą i dotkliwszą, że poprzedzona była niebywałą klęską powodzi w zeszłym roku, klęską, jakiej nastarsi ludzie nie pamiętają. Spodziewać się należało, i spodziewali się posłowie ludowi, a bardziej jeszcze lud cały, że Sejm pospieszy w tem z wydatną pomocą, odpowiednią do ogromu klęski. — Niestety! Z zdziwieniem — muszę powiedzieć — dowiedzieliśmy się z ust JE. Marszałka, że dla ludu, który ugina się pod ciężarem nędzy i biedy, pod różnymi podatkami i dodatkami do podatków — dziś nie będzie ani centa. I dziś Wydział krajowy i komisya budżetowa przychodzą z taką zapomogą, której wprost niepodobna zapomogą nazwać. Co więcej jeszcze. Ogromnie mnie zdziwiło, że Wydział krajowy, który zaoszczędził w ubiegłym roku »na głodnych żołądkach« 34.000 K., te 34.000 K. dziś dopiero wyznacza jako dalszą zapomogę. W jaki sposób się to stało — nie pojmuję, bo kilka powiatów wniosło nietylko prośby o zapomogi, ale i o pożyczki bezprocentowe tak do Wydziału krajowego, jak i do Starostw i do Rad powiatowych, a dotychczas ani od Wydziału krajowego, ani od Starostw, ani od Wydziałów powiatowych nie otrzymały żadnej odpowiedzi. Przynajmniej dobrze Wydział kraj. czyni, iż nie obiecuje wiele, bo lud będzie wiedział, czego się ma spodziewać z tej właśnie strony, z którejby się należało spodziewać największej pomocy i współczucia. Wydział krajowy widocznie i Sejm, a raczej większość sejmowa, trzyma się zasady, że ludność jakoś sobie i teraz poradzi, skoro sobie poradziła po tak strasznej klęsce powodzi; wszak się coś urodziło w polu, coś się zebrało zboża i ziemniaków. — Tymczasem myli się Wydział kraj., jeżeli tak sądzi! Potrzeba poznać nędzę tego ludu, potrzeba widzieć te ludzkie twarze, podobne raczej do masek z gliny, wosku, ażeby mieć wyobrażenie o trwałej niedoli tego ludu. Wprost serce się ściska, kiedy się patrzy na tych biedaków o żółtej, wysuszonej twarzy. Wysoka Izba nie zna rozmiarów tej ludowej nędzy i powiem nawet, że nawet jej posłowie włościanie nie znają. Poseł Kramarczyk ma stosunki w Osieku, poseł Potoczek w Sączu, inni pp. posłowie znają te okolice i gminy, w których przebywają — ale ja znam kilkadziesiąt gmin, kilkanaście powiatów, nie tylko z opowiadania, ze słuchu, ale z tego, że byłem w każdej chacie i przypatrywałem się z bliska tej nędzy... Zdaje mi się, że dalekim będę od przesady jeśli powiem, że takiej biedy i nędzy, jaką się u nas wśród ludu spotyka, w żadnym innym kraju się nie znajdzie.

W r. 1897 wygłaszając mowę jeden z posłów w parlamencie wiedeńskim, powiedział między innemi i to, że chłop galicyjski prawie nigdy u siebie kawałka mięsa nie widzi chyba co najwięcej łeb krowski lub dudy krowie i to w czasie Świąt Wielkanocnych. Gdy poseł ów skończył ową mowę — zbiegli się do niego posłowie Niemcy i z ciekawością pytali: — żali to istotnie prawda? Zapewne Wysoka Izba się zdziwi, gdy powiem, że nasi chopi nie tylko mięsa nie jedzą, i rzadko je nawet i we Swięta Wielkanocne mają u siebie, ale nadeszły teraz dla chłopa takie bolesne czasy, że już nie mięsa, ale kawałka chleba dla siebie i swych dzieci nie ma. W tym roku nie będzie miał lud jeszcze i ziemniaków, tego najważniejszego artykułu spożywczego dla gospodarzy wiejskich. Już dziś nadchodzą setkami listy z różnych stron kraju do posłów ludowych z gorącą prośbą o ratunek, gdyż widmo głodu niemniej jak i w zeszłym roku ludowi zagraża. Ogień słoneczny wypalił nie tylko w zupełności paszę dla bydła, ale i w zbożach i okopowinach zrządził ogromne szkody. Ziemniaki, gniją, co jest naturalnem następstwem, bo kiedy po długiej posusze spadł deszcz, zaczęły ziemniak

niby na nowo rość, co było już za późno, bo nadeszła jesień, ziemniaki trzeba było kopać dla zrobienia miejsca pod uprawę ozimin, a gdy po wykopaniu wsypano je do lochów, zaczęły gnić.

Tymczasem Wydział krajowy kieruje się nadal względem ludu polityką, że skoro w zeszłym roku poradził sobie lud, to tem bardziej poradzi sobie w tym roku. Jak zaś w praktyce wygląda szumnie zapowiedziana akcya ratunkowa w ubiegłym roku, ośmielę się dla przykładu przytoczyć wypadek, może na pozór nieco śmieszny, ale w istocie nadzwyczaj przykry;

Wieśniak, niejaki Kapusta, z gminy Rączna pow. krakowskiego, będąc w nader opłakanem położeniu, bo nie tylko go powódź zniszczyła, ale się spalił, chciał wnieść prośbę o zapomogę do Wydziału krajowego i do Rady powiatowej. Ponieważ miał prośbę podpisaną przez wójta i księdza, ale zatytułowaną ogólnikowo do łaskawych dobrodziejów, więc poradzono mu tę prośbę przepisać i jedną zatytułować do Wydziału krajowego, a drugą do Rady powiatowej. Oczywiście chłop odpisał to samo podanie i myśląc, że to potwierdzenie księdza i wójta na ogólnem podaniu będzie miało także ważność i na odpisie, więc odpisał i to poświadczenie i nazwisko księdza i wójta. Spodziewaćby się należało, że w Wydziale Rady powiatowej będą ludzie rozumni i roztropni, usprawiedliwią nieświadomość biedaka i wytłumaczą mu, ażeby na przyszłość czegoś podobnego nie czynił, bo to rzecz karygodna. — Tymczasem cóż się stało? Oto oddano sprawę do prokuratoryi, chłop nietylko nie dostał zapomogi, ale sześć dni dziury!... Tyle zyskał włościanin na staraniu się o zapomogę.

Jak Wys. Rząd i c. k. władze opiekują się włościanami, mamy drugi bardzo wymowny przykład na gminie Kopanka.

Gmina ta zmuszoną była odstąpić pewną ilość gruntów pod kanał.

Kanał przekopano, ale pieniędzy ani rusz. Rok mija a o pieniądzach ani słychu. Szturmują biedni włościanie do Starostwa, szturmują do Namiestnictwa, lecz nic nie pomaga i pieniędzy jak nie ma tak nie ma. A jeżeli kiedy, to właśnie w roku tak strasznej klęski powodziowej, powinienby Rząd mieć więcej wyrozumiałości i względów na smutne położenie ludu i nie zatrzymywać mu tego, co mu się należy.

Doszło mię do wiadomości, że wreszcie wypłacono pieniądze gospodarzom z Kopanki.

Jeszcze jeden przykład z krakowskiego: W Pękowicach włościanie zmuszeni byli sprzedać kilkanaście morgów ziemi dyrekcyi wojskowej na rozszerzenie twierdzy. W czerwcu b. r. nastąpiło wywłaszczenie, — teraz mamy, chwała Bogu październik — a pieniędzy za wywłaszczone grunta dotąd nie ma! Włościanie teraz nie mają ani gruntu ani pieniędzy! A przecież, gdyby im za zabrane grunta natychmiast zapłacono, mogliby za te pieniądze kupić gdzieindziej ziemi i przygotować pod zasiewy zimowe, a tak, nie mogą nic zrobić, muszą czekać dalej, ponoszą szkodę a skąd do tego przychodzą

Jeżeli tedy władze tak po macoszemu obchodzą się z ludem, niech się nie dziwią, że ten lud z coraz większem rozgoryczeniem spogląda na gmachy c. k. starostw, c. k. Namiestnictwa i Rad powiatowych, że coraz więcej traci ufność i nadzieję do tych czynników, których tak mało opieki i poparcia w swych słusznych żądaniach doznaje.

W tym roku przychodzi Sejm krajowy ludowi z pomocą jednego miliona koron ale tylko w drodze pożyczek, jednak z opłacaniem procentów; kto więc będzie chciał korzystać z tej pożyczki, będzie musiał procent zapłacić. I cóż to więc za pomoc? I skąd ten chłop będzie brał na procenta? Zeszłego roku utopiła go woda jak rudą mysz, tego znów roku słońce go wypaliło, więc skąd się weźmie?

Jeżeli już ta pożyczka ma być uważaną za pomoc, to powinna być przynajmniej bezprocentową, chociaż i taka pomoc byłaby tylko kroplą w morzu!

Wprawdzie nie stawiałem żadnego wniosku specyalnego, muszę jednak powiedzieć, że powiat krakowski już w sprawozdaniu komisyi budżetowej jest wykazanym jako taki, w którym klęska posuchy poczyniła szkody na 5,000.000 koron. Jeżeli się zważy, że w przeszłym roku powiat krakowski wedle sprawozdania Wydziału krajowego poniósł straty do 10,000.000 koron to przyjdziemy do przekonania, że w przeciągu 2 lat ten jeden powiat utracił 15 milionów koron i Panowie łatwo możecie sobie wyobrazić, w jak opłakanem położeniu tamtejsza ludność się znajduje.

Jeżeli w ubiegłych latach w akcyi ratunkowej były wielkie braki tak ze strony Wysokiego Wydziału krajowego jak i Wysokiego c. k. Namiestnictwa, to jednak mam nadzieję, że w tym roku władze krajowe i rządowe będą łaskawsze dla tej biednej ludności w powiecie krakowskim. Mamy nadzieję, że ucho tych Władz będziu delika-

tniejsze na te wołania ludu o ratunek, że tak Wysoki Sejm jak i c. k. Rząd pospieszą z wydatną pomocą biednemu i klęskami elementarnemi znękanemu ludowi.

Marszałek. Do głosu zapisany poseł Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Jakkolwiek sprawozdaniem Wydziału krajowego i sprawozdaniem komisyi budżetowej wykazano powiat mielecki, że ten należy do bardziej klęską posuchy dotkniętych, wskutek czego wypaść ma dla tegoż powiatu większa pomoc, to jednak czuję się obowiązany przy tej sposobności w krótkości przemówić jak to w powiecie mieleckim wygląda rok 1903 i 1904.

Rok 1903 był rokiem dla powiatu mieleckiego krytycznym, gdyż siana, kłonicze i zboże pogniły w polu; co zaś nie zgniło, to w większej połowie powiatu, grad wybił, głównie zaś zboże w $^3/_4$ częściach. Mieliśmy tedy mało zboża, nie mieliśmy kłoniczów a otrzymaliśmy karmę dla chowu bydła całkiem niezdrową, bo przegniłą.

Dostaliśmy wprawdzie bezzwrotną zapomogę na roboty publiczne, a i dostaliśmy kilkanaście wagonów soli. Wszystko to jednak wobec klęski było niczem.

Co do soli muszę tu zaznaczyć, iż niedość, że Rząd skąpo dla powiatu mieleckiego przeznaczył, ale jeszcze na dobitek, organa podwładne przy rozdzielaniu tej soli postąpiły niewłaściwie.

Faktem przecież było, że długotrwałe słoty wszystkim gminom powiatu mieleckiego wyrządziły niebliczalne szkody i należało wszystkie gminy stosownie do ilości bydła solą ratować.

U nas jednak działo się przeciwnie. Niektóre gminy otrzymywały po 2 razy sól a niektóre wcale nic a nic uzyskać nie mogły. Trzymano się zasady, że „kto przy beczce, więcej pije“.

Rozdział tedy soli pomiędzy gminy był niesprawiedliwy. Nie obliczano, ile gmina ma sztuk bydła, lecz czy większej czy mniejszej gminie dawano pewną ilość soli jednakowo.

Pozwolę sobie na to przytoczyć fakta: Gmina Padew kolonia, a takich jest więcej w powiecie, lubo rok 1903 był dla tej gminy jak również i okolicy bardzo dotkliwy, bo co nie zgniło grad wytłukł i pasza potrzebowała, by ją zasilać solą, to jednak ta gmina ani jednego kilogramu soli nie otrzymała.

Dalej co do rozdziału: Gmina Padew narodowa około 400 numerów gospodarczych otrzymała 20 worków stokilogr., soli co nie wypadło ani po $^1/_2$ funta na jedną sztukę. Natomiast gmina Zachwiejów o 35 numerach otrzymała również 20 worków soli. Tam ludzie nie potrzebowali trzymać się wagi, lecz po koszyku ćwierciowym w gminie Zachwiejów solą się odzielono.

Z tego powodu, aby to się nie powtórzyło pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy rozdzielaniu zapomóg na zakupno paszy, kierował się według obliczenia sztuk bydła, jak również, ażeby przy rozdziale soli za podstawę brano ilość koni, bydła, owiec każdej gminy w powiecie.

Po roku zeszłym klęsk powodziowych i gradu w powiecie mieleckim, doznaliśmy w roku 1904 strasznej posuchy, jakiej nikt nie pamięta.

Oprócz żyta i pszenicy i to z mniejszą ilością paszy, wszystkie ziemiopłody doznały uszkodzenia i tak: Kłoniczów pierwszych zebraliśmy zaledwo $^1/_3$ część spodziewanego zbioru, drugich kłoniczów wcale nic a nic nie uszczypano, siana łąkowego tak pierwszego pokosu jak i drugiego pokosu nie siekliśmy wcale, gdyż posucha wypaliła nawet korzenie na łąkach, że ani paść bydła na tychże nie było można.

Jęczmień, owies, nie opłacił się za żniwo, które w tym roku z braku robotnika drożej aniżeli w innych latach bo po koronie i wikt płaciło się.

Wyka, tatarka, łubin dwa razy siane przepadły doszczętnie, a doczekano się przysłowia: „Kto dwa razy sieje jeden raz nie zbiera“.

Tak samo rzecz się ma z ziemniakami, burakami, kapustą, grochem, rzepą ścierniową itd. itd.

A więc ziemniaki nie opłacają kopania; kapusty bardzo mało, łubinów grochu i rzepy ścierniowej wcale nie ma i zbiory tegoroczne już przepadły.

Nadmienić muszę, iż połowę gospodarzy powiatu mieleckiego a to dotyczy powiatu Tarnobrzeskiego i Ropczyckiego, gdyż petycye i te powiaty przysłały na moje ręce do Sejmu, już dzisiaj ani zdziebła siania i kłoniczu nie posiadają, żywią konie słomą. Druga połowa gospodarzy wytrzyma najwyżej miesiąc, po którym ogólny brak paszy odczuć się da.

Chów bydła już dzisiaj jest trudny.

Bydło na targach spadło w cenie niżej połowy wartości; a konia nikt nie kupi, bo

mu nie ma dać co jeść a więc są po bajecznej cenie sprzedawane.

Słowem wszystkie gminy powiatu mieleckiego znajdują się przedewszystkiem co do braku paszy, w bardzo a bardzo krytycznem położeniu, a to dotyczy i powiatu Tarnobrzeskiego i Ropczyckiego. Dla tego proszę będąc przy głosie o dodanie w punkcie 4. ad b. sprawozdania komisyi budżetowej, następującej poprawki: *(czyta)*

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

aby po słowach »brakiem paszy« dodać: z tem, że sól ma być dostarczona już z dniem 1. listopada 1904.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę i poprawkę p. Krempy, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość.)* Są dostatecznie poparte.

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi ogólnej. Do głosu zapisani są p. p. Henryk Skołyszewskj i Stojałowski. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. *(Większość)* Dyskusya została zamknięta. Do głosu zapisani są pp. Huryk, Skołyszewski i Stojałowski. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Neszczastnyj toj, kotryj wytiahaje ruku prosyty pomoczy u tych, kotrym ciłe żytie pomoczy udiluwaw, neszczastnyj jest toj narid selańskij, kotryj teper czerez swoich posłiw wytiahaje ruki do toj Wysokoj Pałaty i prosyt: »Dajte, dajte nam pidmohu z toji kasy, w kotrij my jako żertwu składały podatky!

Szczoż z toho, koły Wysokij Sojm, wzhladno komisyja budżetowa hołosu toho ciłkom ne czuje. Bo jak Wy Panowe toju sumoju obdiłyte hołodnych, toho ja ne znaju.

Wże wid połowyny łypnia seho roku czasopysy, bez riżnyci opysowały wełyku hałuź elementarnu, jaka nawistyła kraj czerez posuchu, osterihały, szczo należyt' koneczno pryjty selańskwu z pomoczeju materjalnoju i to z pomoczeju znacznoju.

I szczoż na se zrobyw Wysokij Wydił krajewyj wzhladno komisya budżetowa?

Daje dla ciłoho nasełenia w naszim kraju aż oden milion koron, se znaczyt' 500.000 złotych. I to maje wystarczyty w ciłym kraju dla toho bidnoho selanyna, kotryj na swoich płeczach dwyhaje ciłyj tiahar, z toji zapomohy selanyn maje opłatyty podatky, maje wyżywyty żywyj inwentar, maje sprawyty mertwyj, maje oboronyty sia wid egzekucyi, zapewnyty sobi byt materyalnyj na buducze! I komuż my z toho miliona koron możemo daty pidmohu?

Na tu pidmohu wytiahajut ruky 4 powity, w kotrych szkody sut' 4 razy bilszi, jak taja pidmoha wynosyt.

Bo piśla sprawozdania komisyi budżetowoj, szkody w samim powiti Krakiwskim wynosiat' bilsze jak 5 milioniw koron, w powiti mysłenyckim błysko 5 milioniw a w limanowskim bilsze jak 5 milioniw koron.

Moi Panowe! Jesły my dla tych wsich powitiw stanowymo do rozdiłenia oden milion, to jakże majemo toj milion pomnożyty, szczoby daty pidmohu taku, jaku powity żadajut.

Ne pereczu, szczo w tych powitach wełyka nużda, ałe pytaju czy w inszych powitach w ciłim kraju, nema takoj szkody jak tam?

(P. ks. Szponder: nie ma).

Samo sprawozdanie komisyi budżetowoj pryznaje, szczo w ciłym kraju buła posucha i szczo ta posucha w ciłym kraju porobyła wełyki szkody.

Pryznaju moi Panowe, szczo teper nasz budżet jest obtiażenyj, ałe pytaju Was, czym Wy jeho napownyte na buducze?

Czy tym, jesły selanyn bude zmuszenyj prodaty swij inwentar za 1/4 czast' i emigrowaty w świt za oczy? Czy może toj selanyn, kotryj utratyw swoju ciłoricznu praciu, kotryj ne maje czym perezymowaty chudobynu, znajde jakie zaniatie w kraju?

Nad tym ani Wydił krajewyj ani Namistnyctwo na żal ne podumały, bo wsi roboty publyczni, jak pry regulacyi rik, pry budowli dorih, zawczasu można buło toho roku rozpoczaty, szczoby daty możniśt' zarobkowania toj ludnosty, szczoby ona do zymy bodaj jaku czast' zarobyła i tym hroszem i sebe i rodynu swoju mohła wid smerty hołodowoj oboronyty.

Tymczasom toho ne robyło sia, bo tut plany ne hotowi jeszcze, tam hroszi jeszcze ne wyasygonowani a selanyn stoit i czekaje hołodowoj smerty.

Z wełykoj chmary małyj doszcz.

Na perszym zasidaniu Sojmu JE. p. Namistnyk i JE. p. Marszałok w swoich promowach inauguracyjnych zaznaczyły toj neszczasnyj element, tuju neszczaśnu klaśń, bohato wneskiw nahłych wijszło wid samych

posław i nadijałyśmo sia, szczo komisya budżetowa, pryjde z widpowidnym wneskom do Wysokoho Sojmu.

Tymczasom szczoż sia dije?

Dla ciłoj suspilnosty rilnyczoj, kotra jest majże do połowyny znyszczena, pereznaczaje sia pidmohu w wysokosty aż odnoho miliona Koron! Szczo z toho bude, naj Panowe sami sobi dospiwajut.

A Moi Panowe! Jesły my choczemo, szczoby toj kraj maw trewału egzystencyu, to zdaje meni sia, musymo uderzaty w syli i harmonii 4 riczy imenno: proświtu, rilnyctwo, promysł i torhowelstwo. Ja wże dowhyj czas jeśm w Sojmi i ne baczywjem, szczoby rilnyctwo buło szanowane w toj Wysokoj Pałati. Z wsich storon rilnyctwo jest zanedbane. Egzekucya za egzekucyjeju rujnujut selanyna, nyszczut jeho na kożdym kroci tiahary publyczni, wsim stanam opuskaje sia podatky i tiahary, łysz ne selanam, na kotrych wsio spadaje. Otoż nad tym rilnykom nyni nichto myłosty ne maje dlatoho chyba, szczo maje zastupnykiw w Wys. Pałati łysze z woli sej Pałaty wybranych.

Ja Panowe ne maju nyni syły, szczoby nyni zaimponuwaty ciłyj Pałati i wizwaty do szczodrijszoho wydatku, szczoby zworuszyty tych, kotri bajdużno hladiat na sprawu selańsku, ałe uważajte Panowe sami, de zajdete.

Ne dobryj to firman, kotryj ne ohladaje sia na koła wozu, bo jak odno koło złome sia, to ciła jizda ne bude możływa, jesły odna pidpora u chaty zworuszyt sia, ciła chata wpadaje, tak i jesły upadaje selaństwo, tohdy wsi naszi predmety krajewi takoż zachytajut sia i dlatoho ja pidnoszu hołos w tij sprawi i każu łysze: idit' Panowe dalsze tuju dorohoju, kidajte dalsze kaminiem na toje selaństwo, znyszczyte jeho, a zajdete tam, zwidky powerot bude nemożływyj. Ja skińczyw.

(Oklaski z ław posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma J. E. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik p. hr. **Potocki.** Od początku, jak brak deszczu i opadów atmosferycznych kazał przypuszczać, że nastąpi klęska posuchy, która rzeczywiście nastąpiła, zająłem się natychmiast z jednej strony zebraniem odpowiednich dat a z drugiej strony przedstawieniem centralnemu Rządowi odpowiednich wniosków, celem zapobieżenia najcięższym skutkom posuchy. Dlatego mogę powiedzieć, że na podstawie zebranych dat mam zupełny i całkowity obraz klęski i konstatuję, że nie można mówić, jakoby klęska wszystkie okolice kraju równo dotknęła. (*Głosy: tak jest*). Przedewszystkiem dotknięte są okolice podgórskie, (*Głosy: tak jest*) a z drugiej strony bardziej dotknięty jest Zachód niż Wschód, (*Głosy: tak jest*) gdyż prócz braku paszy miał równocześnie wielki nieurodzaj zbóż.

Pomoc rządowa powinna i przyjdzie tam, gdzie tego wymagać będzie konieczna potrzeba, ale nie należy, jak to już miałem sposobność powiedzieć w tej Wys. Izbie — żądać od państwa, aby wynagradzało wszystkie poniesione szkody i nie należy uważać funduszów państwowych jako rzecz nam zupełnie obcą i starać się tylko, aby bez względu na konieczną potrzebę jak najwięcej z nich dostać. Jest to przecież fundusz, do którego się wszyscy przyczyniamy; tego roku, gdy posucha dotknęła nie tylko nasz kraj, ale także i inne prowincye austryackie, musi fundusz państwowy zapomogowy starczyć i dla innych, tak, że wprawdzie inne kraje składają się, aby nam dopomódz, ale również i my musimy partycypując w tworzeniu się funduszów państwowych, przychodzić z pomocą innym krajom.

Pierwsze środki, które Rząd zarządził, były jak Panom wiadomo, zakaz wywozu paszy, zniżenie taryf przewozowych, a w ostatnich czasach rozdzielenie soli. Soli rozdzieliłem dotąd mniej więcej 300 wagonów, jeżeli będzie potrzeba dalszego rozdziału, sądzę, że Rząd się zgodzi na udzielenie dalszej jeszcze ilości soli.

Nie sądzę jednak, żeby było odpowiedniem, tak jak tu p. Stapiński i Kremp a przedstawili, rozdzielać sól w ten sposób, aby każdemu, bez względu, gdzie się i w jakich okolicach znajduje, według ilości sztuk bydła tę samą ilość soli oddawać. Zdaje mi się, że byłoby to niesłusznem z jednej strony, ponieważ jak powiedziałem, rozmaite okolice są rozmaicie dotknięte, a z drugiej strony, że jeden jest w stanie sobie zakupić, czy sól czy lepszą paszę, a drugi tego uczynić nie może, więc rozdział soli czy też innej pomocy rządowej, stosować też winien do nieodzownej potrzeby, a nie do ilości posiadanego bydła. (*Głosy: słusznie*).

P. Stapiński przy tej sposobności poruszył sprawę dla kraju bardzo ważną t. j. środków zaradczych przeciwko pomorowi świń. Nie sądzę, aby sam na seryo przypuszczał, żeby kolczykowanie świń było zaprowadzone dlatego, aby robić przykrość czy niedogodność ludności włościańskiej, albo, aby zrobić przyjemność weterynarzom. Sprawa to jest dla kraju tak ważna, że Rząd nie może mieć na względzie, czy ten środek

na razie pewne trudności, przykrości nawet i utrudnienie ludności włościańskiej przynosi, czy nie, byleby tylko na przyszłość miał zapewnienie, że ten środek rzeczywiście do skutku doprowadzi. Rzecz tę bardzo dokładnie studyuję, bo chciałbym przyjść do przekonania własnego, osobistego, czy te zarządzenia rzeczywiście przyczynią się do poprawy stosunków i do wygubienia pomoru, a muszę tu p. Stapińskiemu powiedzieć, że nie ogólny głos, jak on twierdzi, przeciwko tym zarządzeniom powstaje, bo były u mnie deputacye, pochodzące ze sfer włościańskich, które uznawały już skuteczność w pewnych okolicach kolczykowania świń.

Wszędzie, gdzie mam sposobność stykać się z rozmaitemi, przychodzącemi do mnie i w innych sprawach deputacyami, albo przedstawicielami włościaństwa z okolic, gdzie ten środek zaprowadzono, dopytuję się zawsze i o skutki i sposób przeprowadzenia kolczykowania.

Tam, gdzie sposób przeprowadzania jest nieodpowiedni oczywiście staram się temu zaradzić, ale jeśliby rezultat pokazał, że skutki tego zarządzenia są dobre, to mimo że to komu przykrość sprawi z początku, jednak dla dobra właśnie tej mniejszej własności, dla dobra włościaństwa musiałbym starać się o utrzymanie dalej tego rozporządzenia.

Wracając do pomocy w klęskach elementarnych mogę zakomunikować tu także Wys. Sejmowi, że zwróciłem się do Towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego i do zarządu kółek rolniczych, ażeby pośredniczyły w zakupnie paszy i sprzedaży i doprowadzaniu tej paszy do rolników posiadających bydło. Przeznaczyłem jednemu i drugiemu Towarzystwu na to odpowiedni fundusz obrotowy i zapewniłem możność sprzedawania paszy z opustem tak, żeby dla drobnej własności mniej nawet kosztowało niż cena hurtowna zakupna przez Towarzystwo rolnicze; Dotąd już Towarzystwo krakowskie pewną ilość paszy w ten sposób zakupiło, i wiem również, że zarząd Kółek rolniczych dwadzieścia parę wagonów rozmaitych surogatów paszy akupił i rozsprzedał. Wybrałem dlatego ten sposób pomocy i dałem jednemu i drugiemu Towarzystwu rolniczemu fundusz obrotowy, aby paszę zakupywać i sprzedawać, bo w wielu okolicach nie tak nędza głodowa daje się uczuwać jak brak paszy i niemożność kupienia jej, (*Głosy tak jest*) a dostarczenie samych pieniędzy jeszcze nie wystarcza na to, by wyżywić bydło, więc chodzi mi o to, aby paszę in natura doprowadzić i by ludność miała możność i sposobność zakupywania tej paszy. To się już dziś dzieje.

Rząd centralny oddał podobnie Związkowi towarzystw rolniczych analogiczną akcyę i polecił, aby w najbliższych czasach były zebrane najdokładniejsze daty w każdem starostwie, ile dziś jest sztuk bydła, jakie są zapasy w każdym powiecie paszy i ile koniecznie potrzeba, aby bydło odpowiednio przezimowało. Na tę akcyę będą osobne fundusze wyasygnowane i sądzę, że ta akcya w najkrótszym czasie się rozpocznie.

Na razie środki, które zarządziłem sądzę że zaradzą najgorszym pierwszym skutkom. Cały stan kraju po tej posusze, który jest w niektórych okolicach groźnym, to zupełnie przyznaję, nie należy sobie jednak za czarno malować a jeżeli dostarczy się rzeczywiście rolnikom potrzebnej paszy, jeżeli z drugiej strony tam gdzie potrzeba, Rząd przyjdzie z pomocą, aby ludność najuboższa znalazła pracę i mogła wykonywać pewne roboty, i za te pieniądze kupować sobie paszę dla bydła, to wtedy sądzę, że bez wielkiego zubożenia ludności, ten rok przetrwać będzie można.

Muszę tu zaznaczyć, że w zasadzie jestem nadzwyczajnie przeciwnym i to ze względów wychowawczych, że tak powiem, rozdziałowi subwencyi rządowych za darmo (*Głosy*: naturalnie) tylko tam, gdzie zachodzi konieczna potrzeba a nie można pomódz inaczej, należy udzielać pożyczek, zresztą należy starać się dla ludności o pracę, która w okolicach, gdzie jest wykonywaną, musi przynieść oprócz chwilowej pomocy, także stałą korzyść.

To są środki, które na razie zarządziłem; nowe jeżeli potrzeba będzie, nastąpią, gdyż Rząd centralny już pewne kroki pod tym względem uczynił. (*Brawa i oklaski*).

P. **Vivien.** Proszę o głos.

P. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Przepraszam Szanownego Posła. Do głosu są już zapisani pp. Skołyszewski, Stojałowski i obecnie p. Vivien. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi zechce rękę podnieść, (*Większość*). Dyskusya jest zamknięta. Głos ma zapisany p. Skołyszewski.

P. **Skolyszewski.** Wysoki Sejmie!

Wobec obszernej dyskusyi i tylu głosów, jakie się tu odzywały, jestem w tem położeniu, że mogę moje przemówienie tylko do tych momentów ograniczyć, które w dy-

skusyi przed chwilą przeprowadzonej, albo nie zostały z należytem naciskiem podniesiosione, lub też zupełnie zostały pominięte. Co się tyczy sprawozdania komisyi budżetowej dotyczącej tegorocznej klęski posuchy, to powiedzieć muszę, że ze sprawozdaniem tej komisyi głosować będę, a to z tego powodu, ponieważ nie widzę możności, aby kraj, który pod względem finansowym obecnie tak ciężką próbę przechodzi, którego fundusze są tak silnie wyczerpane, który musi nowe dodatki na cele utrzymania kraju nakładać, aby ten kraj mógł z większem żądaniem wobec obecnej klęski posuchy wystąpić.

Jednakże proszę Panów, mojem zdaniem nacisk w tej sprawie musi być położony na Rząd, ażeby ten Rząd przyszedł ludności dotkniętej klęską posuchy z odpowiednią pomocą, ażeby ten Rząd w danym wypadku funduszów państwowych nie skąpił. Ja jednak pozwolę sobie tu zapytać, czy rzeczywiście jest pewna nadzieja, czy dotychczasowe postępowanie rządu uprawnia nas do przypuszczenia, że ta pomoc jego będzie zastosowaną do rozmiarów klęski, jak to być powinno? Nie potrzebuję sięgać dawniejszych czasów i wydobywać z arsenału starej zardzewiałej broni, bo dzisiejsze postępowanie rządu napawa mnie uzasadnioną obawą, że znowu nie będzie tak jak być powinno. Rząd bowiem łamiący przyrzeczenia, które swego czasu tak solennie wobec reprezentacyi kraju składał, nie może dawać najmniejszej gwarancyi, że w tym wypadku z niedanych jeszcze przyrzeczeń co do pomocy, o którą Koło polskie doń apelować będzie, się wywiąże. Jako przykład prawdziwości moich słów pozwolę sobie przytoczyć choćby ten fakt, że uchwalona w r. 1901 ustawa o regulacyi rzek kanałowych wyraźnie powiada, że rząd ma nam dać w r. 1904. 1,920,000 kor., a tymczasem ten rząd po dziś dzień dał nam zaledwie 320,000 kor. Jeśli więc z obowiązku z ustawy płynącego rząd w ten sposób się wywiązuje, jakże więc można się po nim czegoś lepszego spodziewać w tej sprawie, gdzie obowiązek nie z mocy ustawy, ale z wyższego jakiegoś poczucia ludzkiego na ten urząd spada?

(P. Bojko: „*Bardzo słusznie!*“)

A przecież w tym roku kredyt podobny byłby więcej potrzebny niż w każdym innym roku, bo ten pieniądz, któryby spadł przez zarobki w ręce ludności, okazałby podwójną korzyść, ten kredyt i pieniądze dostałyby się w ręce ludności, która zwłaszcza w tym roku pomocy i zarobku potrzebywała, ten pieniądz użyty w tym roku nader korzystnym na prowadzenie wszelkiego rodzaju robót wodnych wydałby plon podwójny. (*Brawa.*)

A teraz pozwolę się zapytać: czy postępowanie Koła polskiego wobec Rządu może nas napawać uzasadnioną nadzieją, że ono potrafi wobec tego rządu wystąpić z całą energią, z całym naciskiem, z całą stanowczością? (*Oklaski i brawa z ław posłów ludowych.* Głosy: „*A jakże!*“) Szanowni Panowie! Po tych hucznych owacyach i przyjęciach, jakieście Panowie zgotowali niedawno premierowi ministrów. (*Brawa z ław posłów ludowych*) i ministrowi rolnictwa, mimo, że ci ministrowie nie wypełnili ciążących na nich wobec nas obowiązków, nie mogą mieć żadnej uprawnionej nadziei, żeby w danym wypadku Koło polskie potrafiło odpowiednio poprzeć uzasadnione żądania ludności, dotkniętej tak straszną klęską posuchy. Kiedy się czytało (bo ja do tych należałem, którzy nie mieli tego nadzwyczaj względnego szczęścia oglądania tych Waszych manifestacyj i owacyj), ale nawet z czytania dzienników można było odnieść wrażenie, że Wy tego małego prezydenta ministrów o mało w kawałki nie rozerwiecie, (*Wesołość*) — że on ze Lwowa do Czerniowiec żywym nie dojedzie. (*Brawa i wesołość.*)

A przecież nie tak to dawno na tego samego ministra rzucaliście Panowie w tej Izbie i w komisyach, na poufnych i niepoufnych posiedzeniach, formalne gromy potępienia. Kiedy była na porządku dziennym sprawa cukrowa, kiedy odrzucono nasze słuszne żądania na polu cukrownictwa, wszyscy Wasi mowcy z prawicy w najstraszniejszych słowach piętnowali postępowanie ministra Körbera, któregoście nawet nie wahali się nazywać wiarołomnym ministrem.

A jeżeliście Panowie mimoto później tak gorąco go podejmowali, jeśliście mimoto wobec jego munduru urzędniczego świecili Waszemi deliami i kontuszami, to jakżeż możemy teraz mieć jakąś nadzieję, że w tym wypadku z należytym naciskiem wobec niego wystąpicie? (*Brawa.* P. **Stapiński**: „Bardzo dobrze“!)

Przyznam się, że jakkolwiek pragnąłbym gorąco mieć taką nadzieję (bo sam jestem za solidarnem Kołem polskiem we Wiedniu i solidarność Koła uważam za rzecz konieczną) — mimoto nie mogę mieć zaufania do Waszej reprezentacyi we Wiedniu! (*Huczne brawa i oklaski z ław posłów ludowych).*

W niektórych samoistnych wnioskach poselskich były tu podnoszone wymagania pomocy liczbowo określonej dla tych lub owych powiatów. Mianowicie trzej posłowie

reprezentujący trzy powiaty, wystąpili z takimi wnioskami. Jeżeli ja, jako poseł z kuryi wiejskiej powiatu wielickiego, starostwa wielickiego i podgórskiego nie wystąpiłem z podobnym wnioskiem, to stało się to dlatego, że wychodziłem z założenia, iż miarą rozdzielenia kwoty, na zapomogę przeznaczonej, będzie nie to, czy podobne żądanie ze strony poselskiej będzie czy nie będzie, lecz fachowa opinia ze strony starostwa...

(P. **Stapiński**: W przeciwnym razie wszyscy wnosimy)!

Tak jest, w przeciwnym razie zmuszeni byśmy byli wszyscy z podobnymi wnioskami wystąpić.

Ale co się tyczy potrzeb mego powiatu, to ująłbym je nadzwyczaj trafnem określeniem, jakie dziś padło z ust JE. p. Namiestnika, że jest przedewszystkiem brak paszy, a nie brak chleba. Pierwszy pokos siana wypadł w naszej okolicy w $^1/_3$ części a w innych tylko w jednej czwartej w tem quantum, jakie przeciętnie co roku właściciele zbierali...

(P. **Stapiński**: Tak jest).

...Zbiór zaś drugiego pokosu, prócz wyjątkowych okolic, prawie wcale nie miał miejsca.

(P. **Krempa**: Wcale nie miał miejsca).

Prócz tego u nas w podgórskich okolicach był ogromnie nędzny zbiór obsiewów jarych, a ponieważ słomy w okolicach podgórskich nie na ściółkę, lecz na paszę się używa, mogę powiedzieć, że to określenie p. Namiestnika o braku paszy jest jedynie trafne. Z zadowoleniem usłyszałem z ust Jego Excellencyi p. Namiestnika, że w tym kierunku rząd krajowy przyjdzie ludności z pomocą, że kroki do tego dążenia zostały wszczęte i że tam, gdzie okaże się konieczność niesienia pomocy, z pomocą tą z pewnością przyjdzie. Daj Boże, żeby te słowa, które padły z ust p. namiestnika, później okazały się czynem i żeby w danym wypadku pomoc rzeczywiście tam doszła, gdzie jest potrzeba...

(PP. **Stapiński** i **Krempa**: *Brawo*).

...a nie tam, gdzie jest najtrafniej wydobytą, gdzie najzręczniej umiano o nią kołatać,

(P. **Stapiński**. Bardzo słusznie)!

A niestety jestem w tem niemiłem położeniu, że muszę stwierdzić, iż pieniądze, które w roku zeszłym były do rozporządzenia, nie stały w prostym stosunku do szkód i nie zostały, pomimo zapewnień, które swego czasu wyszły od reprezentanta rządu i od Koła polskiego, należycie na ulżenie ludności, dotkniętej klęską powodzi, użyte. Ja mógłbym wymienić powiaty, w których panowie właściciele większych posiadłości otrzymywali dostawy ziemniaków...

(P. **Stapiński**. W wielickim)!

Było to w ten sposób motywowane, że i oni są dotknięci klęską powodzi i że trzeba im przyjść z pomocą. Otóż ci panowie nietylko nie dostarczali swoich ziemniaków, lecz bawili się w spekulacye...

(P. **Stapiński**. Sprzedawali zgniłe kartofle!).

...i po cenie dwa razy tak wysokiej jak na wschodzie oddawali komitetowi powodzianemu ziemniaki nie do użytku, bo przeważnie zgniłe.

(P. **Stapiński**. Tak jest!).

Nie chcę wymieniać nazwisk, bo nie jest mi właściwą ta droga w walce ani osobistej ani wyborczej i politycznej, ale ogólnikowo to podnoszę, gdyby zaś ktoś miał co do tej wątpliwości i życzył sobie, żebym twierdzenia moje poparł wymienieniem nazwisk, gotów jestem każdej chwili to uczynić.

Apelując przedewszystkiem do pp. członków Koła polskiego, żeby w sposób więcej energiczny, niż to było dotychczas u nich w zwyczaju, poparli słuszne żądania ludności klęską posuchy dotkniętej, zaś do Wydziału krajowego i do Rządu, ażeby nie dopuścił do rozdzierania środków na ulżenie doli i nędzy najbiedniejszej ludności przeznaczonych, przez łakome i nieuczciwe żywioły. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Vivien.

P. **Vivien**. Wysoka Izbo!

Poczuwam się do obowiązku, wynikającego z mego głębokiego przekonania, podnieść tu obywatelską działalność JE. Pana Namiestnika, który zaraz na pierwszą wiadomość otrzymaną o klęskach posuchy, sam pierwszy bez żadnej inicyatywy z zewnątrz, bez żadnego nacisku z zewnątrz, zgłosił się z chęcią przyjścia w pomoc ludności potrzebującej, a to za pośrednictwem Towarzystw gospodarskich, tak krakowskiego jak i lwowskiego uwiadamiając je, że gotów jest udzie-

lić pomocy pieniężnej na to, ażeby zakupiono paszę w tej ilości, jaką te fundusze mogą dostarczyć, głównie dla ludności włościańskiej.

Uważam więc za mój obowiązek, ażeby wobec tak szczerej życzliwości okazywanej przez JE. p. namiestnika ciągle dla kraju, którego się czuje synem i to okazuje w czynach, ażeby podnieść jego zasługi i temu uznaniu z naszej strony dać wyraz.

Marszałek. Głos sprawozdawcy i dyskusyę szczegółową odraczam do następnego posiedzenia, ponieważ mam zamiar posiedzenie zamknąć.

Obecnie jeszcze mamy wnioski nagłe.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły.

W dniu 28. września r. b. zniszczył pożar w miejscowości Werbiż powiatu lwowskiego 38 zagród właściańskich wraz z zapasami zboża i paszy. Szkoda była tylko częściowo i to — zwyczajem włościan, zograniczeniem li na budynki ubezpieczona. Wobec zbliżającej się zimy grozi przeto pogorzelcom brak paszy dla bydła i sroga nędza.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dla pogorzelców gminy Werbiż, powiatu lwowskiego, wyznacza się z funduszu krajowego zapomogę w kwocie 1000 koron.

Lwów 10. października 1904.

Wnioskodawca:
Merunowicz m. p.

Tomaszewski, Bednarski, Michałowski, Lipiński, Wiśniewski, Schätzel, Abrahamowicz, Rayski, Huza, Rotter, Vayhinger, Maiss, Żardecki, Łazarski, Wurst, Jahl.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku zażądał głosu p. Merunowicz.

Udzielam mu głosu.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby Wysoki Sejm raczył pogorzelcom m. Werbiża powiatu lwowskiego uchwalić zapomogę w wysokości 1000 koron.

Co do takich wniosków, jak ten, wyrobiła się praktyka, że traktowane są jako nagłe. Z tych powodów, dla których Wysoki Sejm traktował także wnioski jako nagłe, upraszam o traktowanie mego wniosku w ten sam sposób.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Pod względem formalnym postawił Szanowny poseł wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesok.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby kontrolni komisyji za dla kontroli selańskych konyj dla ciłyj wijskowych widbuwałyś ne w misiacy żowtny — jak dosy — a w perszij połowyni misiacia hrudnia.

U Lwowi dn. 10. żowtnia 1904.

Wneskodaweć:
Ołesnyckyj w. r.

Korol, Barabasz, Huryk, Bohaczewskyj, Effinowycz, Krempa. F. Włodek, Mazykewycz, Szajer, Wilczkewycz, Potoczek, Szponder, Szwed.

Wnesok.

Ciła wełyka czast' powitu stryjskoho — a imenno prostoroń takoż powitu wid Korczyna do Uryna i Schidnyci pozbawłena jest' komunikacji z resztoju powitu; stacyjamy żeliznyć i wzahali komunikacyji zi świtom czerez toje, szczo na rici Stryju nema mostu, a perejizd czerez riku w seli Kruszelnycy w brid nawit' pry normalnim stani wody z pryczyny szyrokoho rusta i zwyczajnoji hłubyny jest tiażkyj i nebezpecznyj.

Pozajak taja komunikacyja maje ne łysz lokalne znaczinie — a protywno wzmahajuczyj sia szczo raz bilsze promysł naftowyj w Schidnyci i Uryczu nadajut jeji charakter zahalnyj;

pozajak sredstwa lokalni absolutno ne wystarczajut na budowu mostu na Stryju w Kruszelnyci — dla toho prosiat pidpysani.

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Na rici Stryju w hromadi Kruszelnycia maje buty mist z krajewych fondiw wybudowanyj.

U Lwowi dn. 10. żowtnia 1904.

Wneskodaweć:
Ołesnyckyj.

Korol, Huryk, Barabasz, Fruchtman, Żardecki, Szajer, Traczewskyj, Szponder, Skołyszewski, Bohaczewskyj, Effinowycz, Hłydziuk, Sozański, Mais, Krempa.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek dnia 13. października br. o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie.

2. Pierwsze czytanie wniosku posłów Leo i Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy ustawy cywilnej.

7. Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym.

8. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą r. 1903.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

10. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie udzielenia ulg taryfowych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi konsorcyum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

13. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Kossowie o uchwalenie budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Kołomyi przez Kossów do Żabiego.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

18. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

19. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdawca poseł Huza.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

Następne posiedzenie zatem we czwartek o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15 popołudniu).

418421
III
1904
Pos. (8-19)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

8. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 13. października 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Borkowskiego, Krempy, Bojki i Szajera na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Bojki w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.

Wniosek p. Stapińskiego w sprawie wyboru uzupełniającego posła na Sejm z kuryi wiejskiej powiatu Jasielskiego.

Wniosek p. Bednarskiego w sprawie budowy drogi z Szczawnicy do Piwnicznej.

Wniosek p. Kramarczyka w sprawie okręgów rewizyjnych bydła.

Wniosek p. Włodka Filipa w sprawie zniesienia opłat za doręczanie pism sądowych.

Wniosek p. Szajera w sprawie dostarczenia materyału budowlanego i opałowego dla spalonego miasta Sokołowa i gminy Łąka.

Wniosek p. Szajera w sprawie zapomogi względnie bezprocentowej pożyczki dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszów, Kolbuszowa i Strzyżów.

Wniosek p. Szajera w prawie dostarczenia dotkniętym posuchą gminom soli bydlęcej bez domieszek.

Wniosek p. Stapińskiego w sprawie zmiany ustawy spadkowej.

Wniosek pp. Fruchtmanna, Rapoporta, Kolischera i Loewensteina w sprawie powołania do Rady szkolnej krajowej jednego reprezentanta wyznania mojżeszowego.

Interpelacya do Rządu p. Szpondra w sprawie nadużyć Towarzystwa okrętowego »Hamburg-Amerika-Linie«.

Interpelacya do Rządu p. Merunowicza w sprawie rekursu gminy Zamarstynów o naruszenie przez Magistrat-Lwów jej praw.

Interpelacya do Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwości Prokuratoryi Państwa w Tarnowie.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego w sprawie niewydania świadectwa ubóstwa przez starostę w Krośnie Jakóbowi Filipowiczowi.

Interpelacya do Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie wyborów gminnych w Hoszowie pow. Dolina.

Wniosek formalny p. Michalskiego w sprawie odstąpienia kilku petycyj przydzielonych ko-

misyi petycyjnej innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posłów Leo i Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Buynowskiego o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy ustawy cywilnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku posła Władysława Czaykowskiego w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą r. 1903. Głos p. sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Szpondra, Stojałowskiego, ponownie p. Stojałowskiego, Skołyszewskiego, ponownie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawkami pp. Skołyszewskiego, Krempy i Stojałowskiego.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kelejowej o petycyi komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie udzielenia ulg taryfowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. Głosy pp. Kolischera, Bojki, Męcińskiego, Dąmbskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi konsorcyum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei. Głos posła Schätzla. Uchwalenie wniosku komisyi na wniosek p. Merunowicza en bloc.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Kosowie o uchwalenie budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Kołomyi przez Kosów do Żabiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek naglący p. Oleśnickiego w sprawie zapomogi dla pogorzelców gminy Nastasów pow. Tarnopol. Uzasadnie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 9. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek: Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 7-go posiedzenia jest przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

765. L. s. 984. Przełożeństwo zboru izraelickiego w Mielnicy p. p. Borkowskiego o uwolnienie od opłaty na rzecz szkoły ludowej w Mielnicy — do kom. szkolnej.

Marszałek. Dla uzasadnienia tej petycyi ma głos p. Borkowski.

P. **Borkowski.** Wysoki Sejmie!

W r. 1858 została założona szkoła ludowa w Mielnicy. Gmina wyznaniowa izraelicka, chcąc przyjść w pomoc tej szkole ofiarowała się rok rocznie, po wieczne czasy, skryptem z dnia 7. marca 1858 r. dostarczać szkole ludowej opału za cenę 52 złr. 50 ct.

Od tej pory co roku opłacała gmina wyznaniowa w całej pełni kwotę obiecaną; kiedy zaś organizacya szkół ludowych 1879 r. weszła w życie, Izraelici przestali płacić i do dziś dnia tej sumy nie płacą. Słusznem więc byłoby, żeby ich uwolnić, ponieważ już w formie dodatku do podatku opłacają ją; dlatego upraszam, by Wysoki Sejm raczył zbadać tę rzecz i uwolnić ich od należytości zaległych i od tego zobowiązania, jakie w r. 1858 uczynili.

Pod względem formalnym upraszam, by petycya moja została oddana do komisyi szkolnej, nie budżetowej, ponieważ potrzeba zbadać tę całą rzecz dokładnie.

Marszałek. Odmiennie od przydzielenia tej petycyi przez Biuro sejmowe postawił p. Borkowski wniosek na odesłanie jej do komisyi szkolnej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tej petycyi do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

766. L. s 985. S. Marya Samborska, przełożona SS. Felicyanek w Bełzie p. p. Winc. Kraińskiego o subwencyę na umorzenie długów zaciągniętych na budowę szkoły żeńskiej — do kom. budżetowej.

767. L. s. 986. Gm. Stupnica i Kotowania pow. Sambor p. p. Sozańskiego o przyspieszenie regulacyi Bystrzycy — do kom. gospodarstwa krajowego.

768. L. s. 987. Rada m. Krakowa p. p. Leo o zmianę ustawy z d. 29. listopada 1877 r. Nr. 58 dz. u. kr., dotyczącej poboru opłaty od psów w Krakowie — do kom. administracyjnej.

769. L. s. 988. Doskocz Cyprian, emer. nauczyciel w Siwce wojniłowskiej p. p. Kl. Dzieduszyckiego o dodatki pięcioletnie — do kom. szkolnej.

770. L. s. 989. Wodyński Józef, uczeń III. roku Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Gniewosza o zasiłek na dalsze kształcenie się — do kom. budżetowej.

771. L. s. 990. Komitet dla niesienia pomocy materyal. Zakładowi nauk. wychow. pod kier. Zgrom. Rodziny Maryi w Łomnie p. p. Glidziuka o subwencyę na restauracyę budynków zakładu — do kom. budżetowej.

772. L. s. 991. Ortwed Edward, misyonarz kat. w Mariebo p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę na pracę misyonarską między polskimi robotnikami w Danii — do kom. budżetowej.

773. L. s. 992. Krajowe Tow. naftowe p. p. Gorayskiego o zmianę ustawy naftowej — do kom. górniczej.

774. L. s. 993. Nauczycielstwo szkół miasta Brzeżan p. p. Schätzla o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

775. L. s. 994. Tow. Pomoc przemysłowa w Brzeżanach p. t. p. o stypendyum celem wysłania fachowca do fabryk zagranicznych na wydoskonalenie się w krawatkarstwie — do kom. przemysłowej.

776. L. s. 995. O. Szpila Salwator, gwardyan Bernardynów w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

777. L. s. 996. Bielawski Józef, naucz. lud. w Brzeżanach p. t. p. o dodatek pięcioletni i uregulowanie poborów służbowych — do kom. szkolnej.

778. L. s. 997. Tow. przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“ p. p. Federowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

779. L. s. 998. Stowarz. dwucentowych wkładek w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

780. L. s. 999. Rada zawiadowcza Bursy przemyskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

781. L. s. 1000. Gm. Międzybrodzie pow. Żywiec p. p. Szweda, o zapomogę na budowę drogi gminnej — do kom. drogowej.

782. L. s. 1007. Bursa im. św. Onufrego w Jarosławiu, p. p. Jahla, o subwencyę — do kom. budżetowej.

783. L. s. 1008. Wydział powiat. w Śniatynie, p. p. Moysę, o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

784. L. s. 1009. Ten sam p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

785. L. s. 1010. Tow. tatrzańskie w Krakowie, p. p. Wodzickiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

786. L. s. 1011. Michańcio Paulina, wdowa po naucz. lud. w Głuchowicach, p. p. Tomaszewskiego, o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

787. L. s. 1012. Organiści i dyacy pow. bobreckiego, p. p. Mycielskiego, o uregulowanie poborów — do komisyi prawniczej.

788. L. s. 1013. Rada Oddz. Tow. gospodarskiego w Przemyślu, p. p. Czaykowskiego w sprawie oddalenia budowli przy drogach fortecznych — do kom. administracyjnej.

789. L. s. 1014. Komitet internatu św. Jozafata we Lwowie, p. p. Lipińskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

790. L. s. 1015. Kosowska Janina, uczennica konserwatoryum muzycznego we Lwowie, p. p. Gniewosza, o stypendyum — do kom. budżetowej.

791. L. s. 1016. Komitet »Kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach« p. p. Tadeusza Cieńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

792. L. s. 1017. Komitet Internatu dla uczniów c. k. semin. naucz. w Zaleszczykach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

793. L. s. 1018. Komitet Bursy ludowej w Zaleszczykach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

794. L. s. 1019. Gmina i Obszar dworski Gródek p. t. p. o przydanie do nazwiska »Gródek« wyrazu »Borkowskich« — do kom. petycyjnej.

795. L. s. 1020. Wydział powiat. w Wieliczce p. p. Skołyszewskiego, o zalesienie gruntów piaszczystych w Zakrzowie i Węgrzcach — do kom. gospod. krajowego.

796. L. s. 1021. Gm. Koźmice wielkie p. t. p. o ulgi z powodu posuchy — do kom. podatkowej.

797. L. s. 1022. Tow. ogrodn.-sadownicze w Wieliczce p. t. p. o subwencyę — do kom. gospod. krajowego.

798. L. s. 1023. Wydział powiat. w Wieliczce p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

799. L. s. 1024. Gm. m. Kołaczyce p. p. Buynowskiego, o zaliczenie tejże do miejscowości, podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 — do kom. gminnej.

800. L. s. 1025. Goralczyk Jan, artysta-rzeźbiarz we Lwowie p. p. Wiktora Czaykowskiego o zasiłek na kształcenie się w rzeźbie zwierząt — do kom. budżetowej.

801. L. s. 1026. Gm. Składziste pow. Nowy Sącz p. p. Potoczka, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Barbary Klimczak w domu podrzutków w Koszycach — do kom. budżetowej.

802. L. s. 1027. Ochotnicza straż pożarna w Rybaczowie p. p. Kramarczyka, o zapomogę — do kom. budżetowej.

803. L. s. 1028. Tow. »Ochrony Młodzieży« p. p. Czartoryskiego, o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu — do kom. administracyjnej.

804. L. s. 1029. Pych Dymitr, emer. naucz. lud. w Starzyskach p. p. Merunowicza o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

805. L. s. 1030. S. Filewicz Włodzimiera, przełożona Internatu dla dziewcząt we Lwowie, p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

806. L. s. 1031. Filia Tow. »Proświta« w Stryju p. t. p. o subwencyę na bursę włościańską — do kom. budżetowej.

807. L. s. 1032. Tow. »Stanisławowski Bojan« p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

808. L. s. 1033. Wydział powiatowy w Nadwórnie p. p Mandyczewskiego o subwencyę na restauracyę drogi z Łanczyna do Młodiatyna — do kom. drogowej.

809. L. s. 1034. Dreziński Władysław, dyetaryusz Oddz. rachunkowego Wydz. kraj. p. p. Wereszczyńskiego o »veniam aetatis« — do kom. petycyjnej.

810. L. s. 1035. Gm. Olesza pow. Tłumacz p. p. Sękowskiego, o przedłożenie do sankcyi ustawy o włościach rentowych — do komisyi reform agrarnych.

811. L. s. 1036. Weiser Henryk, posiadacz fabryki papieru w Sasowie. p. p. A.

Lubomirskiego, o objęcie przez fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lok. Złoczów-Sasów-Usznia — do kom. kolejowej.

812. L. s. 1037. Wolf Józef, uczeń konserwatoryum muzycznego we Wiedniu, p. p. Sznella, o zasiłek na ukończenie studyów — do kom. budżetowej.

813. L. s. 1038. Święcicki Szymon, emer. naucz. lud. w Ubiniu, p. p. Tomaszewskiego, o wliczenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

814. L. s. 1039. Tow. »Kapela Narodowa« we Lwowie, p. p. Urbańskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

815. L. s. 1040. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie, p. p. Małachowskiego, przedkłada projekt ustawy o stosunkach prawnych naucz. — do kom. szkolnej.

816. L. s. 1041. Gm. Chorkówka p. p. Stapińskiego, o zamknięcie gorzelń — do kom. podatkowej.

817. L. s. 1042. Ta sama p. t. p. o zapomogę z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

818. L. s. 1043. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy wyborczej — do kom. administracyjnej.

819. L. s. 1044. Paniczewska Paulina, wdowa po naucz. lud. w Tyszkowcach, p. p. Moysę, o podwyższenie dodatku na wychowanie dzieci — do kom. szkolnej.

820. L. s, 1045. Krajowy Związek przemysłowy we Lwowie, p. p. Mycielskiego, o podwyższenie subwencyi i o pożyczkę — do kom. przemysłowej.

821. L. s. 1046. Wydział powiatowy Krakowski, p. p. Paszkowskiego, co do projektu ustawy o zakazie używania dzieci do pasania bydła na wspólnych pastwiskach, tudzież o obowiązku gmin utrzymywania pasterzy — do komisyi gminnej.

822. L. s. 1047. Ten sam p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do komisyi drogowej.

823. L. s. 1051. Gminy: Chmielów, Wylów, Podole, Łączki brzeskie, Cygany, Zaduszniki i Majdanek mały, Wampierzów, Jaworsko — powiatu brzeskiego, p. p. Krempę, o pomoc z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

824. L. s. 1052 Gminy: Wylów, Błonie, Podole, Łączki brzeskie, Piechoty, Zarówwnie, Zachwiejów, p. t. p. o zaprowadzenie powszechnej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

825. L. s. 1053. Gminy: Mielec, Wampierzów, Opacie, Brzeziny, Żeglce, Hankówka, Długie, Niepla, Dąbie, Kolanów, Szebnie, Brzeziny, Łężany, Brzyska, Toroszówka, Piotrówka, Borek, Wołowice, Suchodół, Malinówka, Glinik, Brzeziny, Chorkówka, Lipnica górna, Czeluśnica, Paszczyna, Krościenko niżne, Sawa, Kawce, Niedźwiada, Łopuchowa, Podwale, Wał-Ruda, Potok, Iskrzynia, Polanka, Krościenko wyżne, Dobieszyn, Kawęczyn, Łęki, Umieszcz, Czeluśnica, Moderówka, Maszkienice, Skała i Brzyzna, p. p. Krempę, o zniesienie przymusu kolczykowania świń — do kom. gospod. krajowego.

Marszałek. Dla uzasadnienia tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

W myśl mego wniosku postawionego w Sejmie, kilkadziesiąt petycyi, a między nimi petycya 80 gmin Mielca domaga się uporczywie zniesienia kolczykowania świń o usunięcie katastru jako szkodliwego zarządzenia c, k. Namiestnictwa dla handlu i chowu trzody chlewnej.

Petycye z powiatów: Mielca, Ropczyc, Krosna, Jasła, Bochni etc. wykazują dosadnie i różnotreściwie szkody jakie doznają hodowcy, przedewszystkiem, że wprawianie kolczyków powoduje choroby różne, a nawet padanie trzody chlewnej. Z góry zaznaczyć można, iż przez zaprowadzenie stref i zarządzeń weterynaryjno-policyjnych o stłumieniu pomoru ani mowy być nie może. Hodowcy na trudności i koszta, jakie z handlem i chowem są połączone nadzwyczaj narzekają, gdyż sprowadzają one upadek hodowli i handlu tej gałęzi gospodarstwa rolnego.

Dlategoteż jak najmocniej popieram wniesione prośby, prosząc komisyę gospodarstwa krajowego o ich uwzględnienie.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

826. L. s. 1051. Gminy Hankówka, Polanka, Suchoraba, Maszkienice, Surówki, Jawornik, Zawoja, Zborczyce, Konstantówka, Gorzyce, Czeluśnica, Umieszcz, Budzyń, Dąbie, Procisne, Rzozów, Krościenko wyżne, Stare sioło, Bełzec, Dobieszyn, Nieszkowice wielkie, Piotrówwka, Wielka wieś, Kłębów, Dąbrówka,

Chrząstówka, Żeglce, Rudka, Biesna, Ujazd, Odrzykoń, Chorkówka, Dobrynin, Ochodza, Łęki, Libusza, Zaborowie, Kadłubiska, Wojnicz, Harklowa, Lipinki, Sąsiadowice, Przecław, Wielopole moszczyńskie, Wojkówka, Miejsce piastowe, Górka, Jawornik, Strzelce małe, Roztoki, Hawłowice górne i dolne, Wojtowa, Jaroszowice, Zręcin, Toroszówka, Wołodź, Ździarzec, Hucisko jawor., Niedźwiada, Suchodół, Skoły szyn, Sawa, Skrzyszow, Białobrzegi, Czermna, Bogumiłowice, Jodłowa, Lisów, Paszczyna, Zaborcze, Wielopole, Zegarłowice, Gruszów, Bojanczyce, Kawce, Żerosławice, Milówka, Jareniówka, Jastrząbka stara, Mikołajowice, Połanka, Dąbrowica, Iskrzynia, Biesna. Wzdów, Przyłęk, Sufczyn, Świdrówka, Wał-Ruda Podwale, Zamoście, Grabno, Krościenko niżne, Wierzchosławice, Biesiadki, Róża, Zamoście, Łopoń, Lipnica górna, Chorkówka, Kawęczyn, Cergowa, Posada jaćmierska, Glinik, Lubecza, Obydów, Białobrzegi, Rudnik, Iwonicz, Brzyska, Łężany, Brzeziny, Szebnie, Dąbie, Niepla, Długie i Glinik pp. Krempę o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

Marszałek. Dla uzasadnienia tej petycyi ma głos p. **Krempa**.

P. **Krempa**. Wysoki Sejmie!

117. petycyj obecnie z różnych stron kraju wpłynęło do Sejmu w celu zniesienia 2 dni szarwarkowych i zastąpienia ich dodatkami do podatków. Już czas najwyższy, ażeby zmianę ustawy drogowej zaprowadzić. Dlatego jak najmocniej popieram rzeczone petycye, prosząc komisyę o zadosyć uczynienie woli ludu. Pod względem formalnym proszę o odesłanie ich do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

827. L. s. 1057. Kalkstein Ferdynand,w Siedliszowicach p. p. Bojkę o subwencyę na lepsze urządzenie szkółki koszykarskiej w Ujściu Jezuickiem do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Dla uzasadnienia tej petycyi ma głos p. Bojko.

P. **Bojko**. Wysoki Sejmie!

Powiat Dąbrowski należy niestety do tych powiatów, w których słowo „przemysł“ jest jeszcze całkiem nieznane, gdzie nie ma żadnych szkół przemysłowych, gdzie fundusz krajowy z żadną pomocą dotychczas ludności nie przychodził. Ludność utrzymuje się przeważnie z uprawy roli, nie trudni się przemysłem, nie ma fabryk i całą nadzieję pokłada tylko w emigracyi, która go ratowała i ratuje od klęsk elementarnych; gdy ta skończy się, to ludność nie będzie miała z czego czerpać zasobów. Ale na Powiślu jest tyle łoziny, że przemysł koszykarski mógłby się znakomicie rozwijać; jednakowoż do tego czasu żadnych kroków w tym celu nie zrobiono, a łozina tam rosnąca bogaci tylko kraje bawarskie i niemieckie w ogólności.

W bieżącym roku znalazł się jeden obywatel, który swoim kosztem założył szkołę koszykarską, w której do tego czasu piętnastu chłopców pracuje; a jakie wyroby robią, to świadczy o tem allegat, który można tu oglądać. Ponieważ na sprawienie lepszych modeli potrzeba znaczniejszych funduszów, dlatego popieram gorąco tę petycyę, prosząc Wysoki Sejm, by powiat dąbrowski, który do tego czasu jeszcze nie miał szczęścia z funduszów krajowych korzystać, mógł z nich teraz korzystać.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mej petycyi do komisyi przemysłowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

828. L. s. 1060. Ruska Ochronka w Stanisławowie przez Członka Sejmu ks. Biskupa Chomyszyna o zasiłek do komisyi budżetowej.

829. L. s. 1061. Tow. wzaj. pomocy dyaków cerkiewnych gr. kat. dyecyzi w Stanisławowie p. t. p. o unormowanie ich utrzymania do kom. prawniczej.

830. L. s. 1062. Two. Opieki obywatelskiej nad Internatem dla kandyd. sem. naucz. żeńskiego we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę na budowę domu do kom. budżetowej.

831. L. s. 1063. To samo p. t. p. o podwyższenie dotychczasowej subwencyi do kom. budżetowej.

832. L. s. 1065. Boberska Zofia, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Szajera o podwyższenie pensyi w dowiej do kom. budżetowej.

Marszałek. Dla uzasadnienia petycyi ma głos p. Szajer.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie!

Wdowa po nauczycielu Mikołaju Boberskim wnosi petycyę do Wysokiego Sejmu

o podniesienie jej pensyi, którą pobiera w kwocie 13 złr. 38 ct. miesięcznie. Z pensyi tej utrzymuje dwoje uczących się dzieci, z których córka uczęszcza na czwarty rok seminaryum nauczycielskiego.

Bieda w tej rodzinie jest ogromna, dlatego proszę, by Wysoki Sejm raczył uchwalić, jeżeli nie podwyższenie pensyi tej nieszczęśliwej wdowie po nauczycielu ludowym, to przynajmniej jakąś subwencyę tak długo, aż jej córka ukończy studya. Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

833. L. s. 1066. Gmina Dobczyce pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o założenie szkoły koszykarskiej tamże — do kom. przemysłowej.

834. L. s. 1067. Zwierzchność gminna w Lednicy górnej, p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

835. L. s. 1068. Gm. Chorągwia p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

836. L. s. 1069. Gm. Mietniów p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

837. L. s. 1070. Gm. Bugaj p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

838. L. s. 1071. Wydział pow. w Wieliczce p. t. p. o subwencyę na urządzenie tanich łazienek w gminie Świątniki górne — do kom. budżetowej.

839. L. s. 1072. Gm. m. Ropczyce p. p. A. Jędrzejowicza o uwolnienie od dobrowolnego zobowiązania płacenia kwoty 2.200 kor. na płace nauczycieli przy tamtejszych szkołach — do kom. budżetowej.

840. L. s. 1073. Krajowe Towarzystwo naftowe we Lwowie p. p. Gorayskiego w sprawie kas brackich — do kom. górniczej.

841. L. s. 1074. Akademia umiejętności w Krakowie p. p. Kozłowskiego o przyznanie na dalsze trzechlecie nadzwyczajnego zasiłku na poszukiwania naukowe w bibliotece Watykańskiej — do kom. budżetowej.

842. L. s. 1075. Tow. opieki nad Internatem im. Piramowicza we Lwowie p. p. Bobrzyńskiego o subwencyę na budowę Internatu — do kom. budżetowej.

743. L. s. 1076. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie Internatu do kom. budżetowej.

844. L. s. 1077. Ziembowa Honorata, wdowa po naucz. lud. we Lwowie pp. Merunowicza o dar z łaski — do kom. budżetowej.

845. L. s. 1078. Gminy: Babica, Ważne i Czudec p. p. Gorayskiego o wykończenie regulacyi rzeki Wisłoka w obrębie tych gmin — do kom. wodnej.

846. L. s. 1082. Tow. rękodzielników »Gwiazda« w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

847. L. s. 1083. Zajączkowska Zofia we Lwowie p. p. Ochrymowicza o subwencyę na dalsze kształcenie się w grze na fortepianie — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że częste nawiedzanie naszego kraju klęskami pożarów rujnuje materyalnie ludność przeważnie wiejską i małomiejską w sposób zastraszający, przyprawiając ją o kij żebraczy;

zważywszy, że wszystka ludność naszego kraju od szeregu lat domaga się bezskutecznie zaradzenia złemu przez zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego;

zważywszy, że mimo tylukrotnych rezolucyi, uchwalanych przez Sejm Galicyjski, c. k. Rząd do tego czasu tej kwestyi tak piekącej dotąd nie rozwiązał.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się jak najusilniej Wysoki c. k. Rząd, aby w interesie własnym, jakoteż i w interesie ludności, przystąpił co rychlej do wydania stosownych postanowień, umożliwiających zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia.

Lwów, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Bojko w. r.

F. Włodek, Krempa, Wilczkiewicz, Bohaczewski, Barabasz, Szajer, Kramarczyk, Potoczek, Michalski, Jahl, Rayski, Maryewski, Maiss, Ja-

błoński, Buynowski, Vayhinger, Wurst, Merunowicz, Huryk, Mogilnicki, Effinowicz, Tarnawski, Wiśniewski, Stapiński, Bednarski, Rotter, Michałowski, Łazarski, Szponder, Rutowski, Skołyszewski.

Wniosek.

posła Stapińskiego i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby usunął od przeprowadzenia wyboru uzupełniającego posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich powiatu Jasielskiego, naznaczonego na 15. listopada 1904. tak c. k. starostę hr. Michałowskiego, jak i c. k. starszego komisarza Kalinowicza, a to ze względu na dowiedzione im nadużycia, jakich się dopuszczali przy podobnych wyborach.

We Lwowie, dnia 13. października 1904,

Wnioskodawca
Jan Stapiński w r.

Bojko, F. Włodek, Mogilnicki, Krempa, Ostapczuk, Huryk, Oleśnicki, Korol, Effinowicz, Glidziuk, Staruch, Skołyszewski, Szponder, Bohaczewski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jak najrychlej wygotował trasę drogi z Szczawnicy do Piwnicznej i wdrożył odpowiednią akcyę, celem przeprowadzenia budowy tejże drogi, udzielając subwencyę z funduszów krajowych.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Bednarski w. r.

Jabłoński, Lipiński, Wurst, Buynowski, Michalski, E. Michałowski, Huza, Łazarski, Maryewski, Żardecki, Jahl, Tarnawski, Rayski, Maiss.

Wniosek.

Zważywszy, że §. 9. ustawy państwowej z dnia 29. lutego 1880 r. Dz. p. p. Nr. 37. o środkach zapobiegawczych tępienia zarazy i księgosuszu, a względnie nowela do tegoż §-fu 9-go ogłoszona rozp. ministeryalnem z dnia 12. kwietnia 1880, jest nadzwyczajnie niejasną co do tworzenia pasów pogranicznych, gdyż mówi tylko ogólnikowo, iż w myśl tej ustawy pas pograniczny ma być utworzony w szerokości 30-tu kilometrów od granicy rosyjskiej, a w razie przypadłości do pasu pogranicznego chociażby tylko małej części sąsiedniej gminy, ma być wzięta cała gmina;

zważywszy więc, że wskutek tej niejasności myśli noweli do §-fu 9. ustawy z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37. powciągano do pasu pogranicznego całe gminy wraz z obszarami dworskimi, pomimo, że przy odmierzaniu na mapach przy ustanawianiu pasu pogranicznego tylko maleńki nieraz skraweczek pustej ziemi bez budynków pewnej gminie zaleciał, co sprawia ludności dotyczącej gminy nadzwyczajne utrudnienia, jakie wynikają z katastru pogranicznego, a dla samejże myśli ustawy o zapobieganiu rozwleczenia księgosuszu nie mają najmniejszej wartości, dlatego podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

I. Wzywa się c. k. Rząd, by ze względu na ustalony pas pograniczny dla katastru bydła od lat 20 istniejący zmniejszył z 30 na 20 kilometrów lub ewentualnie wziął za podstawę szerokości pasu pogranicznego naturalną granicę, rzekę Wisłę począwszy od Oświęcima t. j. granicy pruskiej wzdłuż jej biegu aż do Niepołomic, zaś ciąg dalszy granicę suchą, lecz na 20 kilometrów szeroką.

II. Wzywa się c. k. Rząd, by w razie nieuwzględnienia pierwszego wniosku uzupełnił nowelę ministeryalną do §. 9. ustawy z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37. i wyraźnie orzekł, jaka część terytoryum gminy sąsiedniej z pasem pogranicznym, musi przypaść przy odmierzaniu na mapach krajowych do pasu pogranicznego, na mocy którejby całą gminę sąsiednią w myśl tejże ustawy można uważać za koniecznie należącą do pasu pogranicznego n. p. $^1/_2$, $^1/_3$, $^1/_4$, $^1/_5$, i. t. p.

III. Wzywa się c. k. Rząd, by obok pierwszych dwóch wniosków pozostawił Władzy politycznej wolność bez naruszenia zasady ustawowej do zmniejszenia lub uwzględnienia lokalnych stosunków terytoryalnych, podciągania lub uwalniania gmin od należenia do pasu pogranicznego.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, by się zastanowił, czy nie byłoby już na czasie zniesienie okręgów rewizyjnych bydła, jako za wielkich i nieodpowiadających swojemu celowi, a na to miejsce polecić prowadzenie katastru bydlęcego miejscowemu oglądaczowi bydła.

Lwów, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.

Potoczek, Żardecki, Łazarski, Huryk, Szponder, Bohaczewski, Bojko, Filip Włodek, Krempa, Paygert, Szwed, Trzecieski, Wilczkiewicz, Effinowicz, Bal, Cielecki, Krzysztofowicz, Szajer, Ochrymowicz, Mogilnicki, Płocki.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w drodze właściwej zniósł nareszcie i to jak najrychlej opłatę po 35 hal. za doręczenia sądowe.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Filip Włodek w. r.

Szponder, Szwed, Kramarczyk, Szajer, Rotter, Stapiński, Rayski, Wilczkiewicz, Buynowski. Żardecki, Tarnawski, Maiss, Potoczek, Cielecki, Skołyszewski, Krempa, Maryewski, Vayhinger, Bojko, Tomaszewski, Michałowski.

Wniosek
posła Szajera i towarzyszy.

Podpisani proszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd:

I. aby taniego materyału budowlanego dla zniszczonego całkowicie pożarem miasta Sokołowa w powiecie Kolbuszowskim i dotkniętej klęską pożaru gminie Łąka w powiecie Rzeszowskim z lasów rządowych a mianowicie z puszczy Niepołomickiej i innych domenów po cenach kupcom na miejscu odsprzedawanych bez żadnych kosztów transportu na stacyi kolejowej Rzeszów, jak również drzewa opałowego dostarczył.

II. Ze względu, że w okolicach Sokołowa znajduje się tylko jedna cegielnia, która nie może dostatecznej ilości cegieł budującemu się m. Sokołowowi dostarczyć, a sprowadzana cegła z Rzeszowa kosztuje bardzo drogo bo aż 50 K. za tysiąc;

przeto Wysoki Sejm raczy polecić Wydziałowi krajowemu, aby wyjednał zupełnie bezpłatnie przewóz cegieł dla Sokołowa z fabryk Lwowskich i innych, do stacyi kolejowej Rzeszów.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Skołyszewski, Potoczek, Szwed, Bohaczewski, Glidziuk, Ochrymowicz, Huryk, Krempa, Effinowicz, Szponder, Wilczkiewicz, Mogilnicki, Bojko, F. Włodek, Barabasz, Żardecki, Kramarczyk, Mazikiewicz.

Wniosek.

posła Szajera i Tow. o zapomogę względnie bezprocentową pożyczkę, dla dotkniętych klęską posuchy, powiatów: Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd, aby wszystkim gminom wspomnianych, klęską posuchy dotkniętych powiatów, w dostateczną ilość soli bydlęcej, według ilości inwentarza w równej mierze na czas, jeszcze przed zimą, dostarczył.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. rządem dostarczył dostateczną, bezzwrotną zapomogę i pożyczkę bezprocentową na zakupno nasion na zasiewy wiosenne i na zakupno paszy, już na miesiąc marzec udzielił, aby zakupno nawozów sztucznych, jak kainit i t. p. po zniżonych cenach, bez wszelkiej opłaty kolejowej za przewóz takowej, umożliwił.

III. Sejm wzywa c. k. rząd, aby celem dostarczenia prac dla zubożałej, bez żadnych środków do życia pozostającej ludności, już w przyszłym miesiącu tego roku, a najdalej z wczesną wiosną rozpoczął roboty, około regulacyi Wisłoka w powiecie Rzeszowskim i Strzyżowskim, a rzeki Łęgu w powiecie Kolbuszowskim.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Filip Włodek, Szponder, Kramarczyk, Żardecki, Wilczkiewicz, Glidziuk, Szwed, Mogilnicki, Huryk, Barabasz, Ochrymowicz, Bohaczewski, Bojko, Krempa, Potoczek, Skołyszewski.

Wniosek

posła Szajera i Towarzyszy.

Ponieważ wielokrotnie sprawdzonem zostało, że sól bydlęca zostaje przez zarządy salin, za wiedzą rządu, pewnemi środkami zagoryczaną, a to celem, by ludność uboższa dla własnej kuchni takowej nie używała, jest ona nie tylko dla ludzi, ale i dla inwentarza w wysokim stopniu szkodliwą.

Wyoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. rząd, by raz na zawsze sól bydlęcą zakwaszać i zagorzkniać zaprzestał.

Wzywa się również c. k. rząd, by dla wszystkich powiatów, dotkniętych klęską posuchy, po cenach produkcyi i zniżonych cenach transportu w potrzebnych ilościach wszystkim gminom dostarczył.

Lwów, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Wilczkiewicz, Mogilnicki, Filip Włodek, Kramarczyk, Żardecki, Barabasz, Szponder, Glidziuk, Szwed, Bojko, Bohaczewski, Skołyszewski, Huryk, Mazikiewicz, Potoczek, Krempa, Ochrymowicz.

Wniosek

posła Stapińskiego i towarzyszy.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził ustawę, przekazującą spadki, do których w przepisanym terminie nie zgłosili się spadkobiercy, na rzecz funduszu ubogich tych gmin, do których spadkodawca przynależał.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawca:
Stapiński w. r.

Bojko, Krempa, Bednarski, F. Włodek, Szponder, Skołyszewski, Vayhinger, Tarnawski, Jabłoński, Jahl, Syroczyński, E. Michałowski, Schätzel, Bohaczewski, Brunicki, Glidziuk, Mogilnicki, Oleśnicki.

Wniosek.

posłów Rapoporta, Kolischera, Fruchtmanna i Loewensteina.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej przeprowadził uzupełnienie gal. Rady szkolnej krajowej w tym kierunku, iż w skład tej Rady oprócz osób w artykule IV. jej statutu wymienionych, wejść ma także jeden reprezentant wyznania mojżeszowego przez Najjaśniejszego Pana powołać się mający.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

Wnioskodawcy:

Rapoport, Kolischer, Fruchtmann, Loewenstein.

Jabłoński, Władysław Jaworski, Wojciech Dzieduszycki, Syroczyński, Głąbiński, Götz, Paygert, Baworowski, Zalewski, Moysa, Adam Jędrzejowicz, Leszek Cieński, Borkowski, Żardecki, Lipiński, Wurst, Tomaszewski, Niezabitowski, Abrahamowicz, St. Jędrzejowicz, Rutowski, Michalski, Leo, Rayski, E. Michałowski, Paszkowski, Schätzel, Męciński, Vayhinger, Maiss, Tarnawski, Rotter, Wodzicki, Wiśniewski, Łazarski, Buynowski, Jahl, Maryewski, Jan Szeptycki, Huza, Federowicz, Gołuchowski, Skałkowski.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Interpelacya

posła ks. Szpondra i towarzyszy do Wysokiego c. k. Rządu, w sprawie nadużyć po-

pełnianych przez towarzystwo okrętowe „Hamburg—Amerika—Linie“ na emigrantach polskich i ruskich, udających się do Ameryki.

Dnia 20. września b. r. zrobiły dzienniki berlińskie jak „Vorwärts“ i inne odkrycie, że agenci firmy okrętowej „Hamburg—Amerika—Linie“ łapią w podstępny sposób emigrantów polskich i groźbą wtrącenia ich do więzienia, groźbą oddania ich w ręce policyi i odesłania ich do miejsca ich zamieszkania, poprostu zmuszają ich do kupowania biletów okrętowych firmy „Hamburg—Amerika—Linie“.

Senzacyjne te rewelacye, które w całych Niemczech wywołały wielkie wrażenie, nie są dla nas nowością lub niespodzianką. Na zbrodniczą firmę „H. A.—L.“ już oddawna żalą się oddawna nasi emigranci.

Dnia 13. października 1903 r. grono poważnych posłów wniosło interpelacyę do Wysokiego c. k. Rządu, lecz niestety Wysoki c. k. Rząd dotąd na interpelacyę nie odpowiedział i nic w tym kierunku nie uczynił.

Wprawdzie Dyrekcya firmy okrętowej „H. A.—L.“ na prywatną drogę wysłane zażalenie nadesłała do Ministerium spraw zagranicznych we Wiedniu usprawiedliwienie, jednak odpowiedź ta pełna nieprawdy i ubliżających wyrażeń dla żalącego się świadczy najlepiej, jaką nieżyczliwością kieruje się ta firma hakatystyczna do wszystkiego co polskie i jak mało liczy się z Wysokim c. k. Rządem austryackim.

W odpowiedzi tej wyraziła Dyrekcya firma „H.—A.—L.“ „przypuszczenie“ (?), że zarząd hotelu w N. Jorku odesłał pakunki emigranta przez „pomyłkę“ na inny okręt a nie na okręt, należący do firmy „H.—A.—L.“ Tem „przypuszczeniem“ chciała firma „H.—A.—L.“ rozmyślnie wprowadzić w błąd Wysoki c. k. Rząd austryacki, bo pakunki emigranta zaopatrzone były w tabliczki z napisem „Hamburg—Amerika—Linie“ — okręt „Pretorya“ i nazwiskiem emigranta, zginąć zatem nie mogły.

Pozostaje więc druga możliwość, której i firma „H.—A.—L.“ nie wyklucza, mianowicie, że pakunki skradzione zostały między hotelem a okrętem „Pretorya“. Otóż interpelacya z d. 13 października 1903 r. twierdzi to samo i wyraźnie wskazuje „pakiera“ (Gepäcksmeister) firmy „H.—A.—L.“ jako defraudanta pakunków, i mimo że interpelacya wymieniła świadków na okoliczność, że „pakier“ firmy „H.—A.—L.“ zdefraudował pakunki emigranta galicyjskiego, firma „H.—A.—L.“ dotąd wzbrania się emigrantowi odszkodowania wypłacić. Dziwna zaiste ta firma „H.—A.—L.“, która ograniczeniem osobistej wolności zmusza emigrantów do jazdy swemi okrętami, a gdy emigrantów ma już w swoich rękach, dopuszcza, aby ich doszczętnie okradano!

Z tych więc względów zapytują się podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza:

1) Czy znanem mu jest dokładnie postępowanie firmy okrętowej „Hamburg—Amerika—Linie“ z emigrantami polskimi;

2) Czy gotów jest tak jawnych jak i potajemnych agentów firmy „H.—A.—L.“ w Galicyi ścigać i w razie pochwycenia uważać ich za pospolitych przestępców i surowo karać;

3) Czy gotów jest w drodze dyplomatycznej zażądać odszkodowania za skradzione pakunki w d. 9. listopada 1901 r. emigrantowi galicyjskiemu w myśl interpelacyi z d. 13. października 1903 r.

4) Czy nie uważałby za stosowne poczynić odpowiednie kroki celem odebrania firmie okrętowej „Hamburg—Amerika—Linie“ koncesyi w całem państwie austryackiem, czego domaga się dobro emigrantów i powaga Wysokiego c. k. Rządu austryackiego.

Interpelant
ks. Szponder.

Wilczkiewicz, Rayski, Vayhinger, Rotter, Bednarski, Buynowski, Tarnawski, Szwed, Kramarczyk, Filip Włodek, Szajer, Stapiński, Stojałowski, Żardecki, Krempa, Bojko.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

Gmina Zamarstynów, powiatu lwowskiego, przedzieloną jest na dwie części linią akcyzową miasta Lwowa.

Urządzenie to, ustanowione w celach fiskalnych dla dogodności w poborze opłat konsumcyjnych, nie może jednak żadną miarą naruszać praw, ani też uwalniać gminy Zamarstynów od obowiązków, jako samoistnej gminy administracyjnej — na całem jej

terytoryum, a więc i na części, objętej lwowską linią akcyzową.

Tymczasem Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, obwieszczeniem z 24. lipca 1901 l. 66.522 ogłosił pewne przepisy, odnoszące się do wykonywania policyi weterynaryjnej i zastosowuje je bezprawnie także na terytoryum gminy Zamarstynów w granicach linii akcyzowej.

Przeciwko temu oczywistemu przekroczeniu swej władzy ze strony Magistratu lwowskiego wniosła Zwierzchność gminy bezzwłocznie protest do tegoż Magistratu, a do c. k. Namiestnictwa rekurs p. d. 6. sierpnia 1901 l. 2902.

Rekursu tego — pomimo, iż od czasu jego wniesienia upłynęło przeszło lat cztery c. k. Namiestnictwo dotąd nie załatwiło.

Podpisani zapytują przeto:

Jakie są powody, że rekurs gminy Zamarstynów, wniesiony w sierpniu 1901 r. o naruszenie przez Magistrat król. stoł. miasta Lwowa jej praw, jako samoistnej gminy administracyjnej, załatwionym nie jest dotychczas, pomimo, że od czasu, gdy ten rekurs wniesionym został, upłynęło już przeszło lat cztery?

Lwów, dnia 13. października 1904.

Interpelant
Teofil Merunowicz.

Maiss, Lipiński, Łazarski, Bednarski, Tomaszewski, Schätzel, E. Michałowski, Buynowski, Rayski, Wiśniewski, Huza, Rotter, Vayhinger, Żardecki.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwości Prokuratoryi Państwa w Tarnowie.

Już przeszło rok minął od czasu, jak c. k. Prokuratorya państwa w Tarnowie wytoczyła śledztwo przeciw Józefowi Szajdekowi, b. sekretarzowi gm. Sędziszowa, obecnie w Rzeszowie zamieszkałemu, o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną rzekomo w aktach tegoż Szajdeka przeciw p. Jagoszewskiemu, c. k. Staroście w Ropczycach.

Po wielu przewlekłych dochodzeniach, które już były w stanie wzbudzić podejrzenie co do intencyi docieczenia szczerej prawdy, dojrzała nareszcie sprawa do spisania aktu oskarżenia. Ale, o dziwo, mimo prawomocności aktu oskarżenia, znowu odroczona w nieskończoność. I to już nie domysły, ale przekonanie musi powodować, że c. k. Prokuratorya państwa w Tarnowie, nie wiadomo, z czyjego natchnienia zmierza do zabagnienia sprawy. Wierzymy, że c. k. Prokuratoryę państwa sam akt oskarżenia, stwierdzający fakty, stanowczo przez świadków zaprzeczone, stawia w ponurem świetle, ale na to nie ma rady, — skoro się chce z czarnego zrobić białe. Sprawa ta będzie osobno wytoczona w ministerstwie sprawiedliwości i jen. Prokuratoryi, a na razie chodzi nam tylko o wyjaśnienie:

1. Czy okoliczności te znane są c. k. Namiestnictwu?

2. Jak Prokuratorya państwa w Tarnowie to tłómaczy?

3. Kiedy nareszcie rozprawa ta dojdzie do skutku.

Lwów, dnia 13. października 1903.

Interpelant:
Fr. Krempa.

Stapiński, Korol, Bojko, Filip Włodek, Bohaczewski, Stojałowski, Effinowicz, Kramarczyk, Szwed, Skołyszewski, Szponder, Huryk, Mazikiewicz, Ostapczuk, Oleśnicki.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie wyboru Rady gminnej w Jedliczu.

Dnia 29. marca 1904 przeprowadzono w Jedliczu wybór nowej Rady gm. w obecności starszego komisarza pow. p. Leszczyńskiego. Zarzutów żadnych nie było w czasie wyboru i być nie mogło, bo wszystko odbyło się swobodnie i legalnie.

Żydzi niezadowoleni z wyniku wyborów, aby jeszcze jakiś czas utrzymać na stanowisku teraźniejszego naczelnika gminy, jako powolne im narzędzie, wnieśli protest, którego rozstrzygnięcia dotychczas nie widać. Żydzi protestujący przechwalają się, że jeszcze lata upłyną, zanim nowowybrana Rada zacznie urzędować.

Przeciąganie to załatwienia protestu grozi mieszkańcom Jedlicza i okolicy stratami, których powetować się później nie da. Nowowybrana Rada gm. ma za główny cel,

doprowadzenie do skutku budowy nowego kościoła. Obecnie Towarzystwa naftowe w Potoku i Żarnowcu pokryłyby znaczną część kosztów budowy. Później może się nafta wyczerpać i towarzystwa naftowe wyniosą się, a cały ciężar budowy kościoła spadnie na ludność miejscową.

Zważywszy, że zarzuty protestu są błahe, a p. Leszczyński c. k. nadkomisarz z Krosna twierdzi, że wybory odbyły się bez żadnego zarzutu, zapytujemy:

»Czy JWPan Komisarz rządowy zechce spowodować jak najrychlejsze stanowcze załatwienie tej sprawy przez odrzucenie błahego protestu, przez zatwierdzenie nowowybranej Rady gm. i wprowadzenie tejże w urzędowanie?«

Lwów dnia 13. października 1904.

Interpelant:
Jan Stapiński w. r.

Huryk, Effinowicz, Skołyszewski, Ostapczuk, F. Włodek, Korol, Szponder, Krempa, Kramarczyk, Szwed, Bojko, Oleśnicki, Stojałowski, Bohaczewski, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego.

Jakób Filipowicz, wiertacz, pracujący w Borysławiu a w Krośnie mający stałe miejsce zamieszkania, potrzebował świadectwa ubóstwa dla uzyskania uwolnienia od opłaty szkolnej syna swego, ucznia III. kl. realnej w Krośnie. Świadectwo to należało się niewątpliwie Filipowiczowi, skoro się zważy, że tenże z zarobku swego wynoszącego 100 kor. miesięcznie utrzymuje siebie w Borysławiu, a w Krośnie żonę z siedmiorgiem dzieci. Mimo to starosta krośnieński Dr. Nowosielecki odmówił potwierdzenia świadectwa ubóstwa, a uzasadnił odmowę tak: „miał p. Filipowicz pieniądze na strajk, to niech ma i na opłatę szkolną“. Pomijamy fakt, że Filipowicz w strajku nie brał udziału, gdyż przed wybuchem tegoż, za urlopem 6. tygodniowem wyjechał do Krosna do chorej żony, a uważamy, że podobne mieszanie się starosty Dra Nowosieleckiego do sporu między robotnikami a przedsiębiorcami naftowymi jest niedopuszalne.

Zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego:

1) Czy znany jest Rządowi opisany tu fakt?

2. Co sądzi c. k. Rząd o oświadczeniu c. k. Starosty krośnieńskiego.

We Lwowie, dnia 13. października 1904.

F. Włodek, Stojałowski, Jan Stapiński, Ostapczuk, Oleśnicki, Krempa, Mazikiewicz, Bojko, Huryk, Szponder, Mogilnicki, Glidziuk, Skołyszewski, Barabasz, Bohaczewski, Effinowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi wyboriw hromadskych w Hoszewi, Dołyńskoho powitu.

W hromadi Hosziw, Dołyńskoho powitu rada hromadska urjaduje 17. lit. Iz 18. radnych załedwo łyszyło sia 7. Proczi radni wraz z zastupnykom wijta i asesorom pomerły a wyboru dopowniajuczoho nikomu ne snyt sia zarjadżuwaty. Ciłkowyti wybory buły wże 4 razy, ałe wijt pidpyranyj wsimy syłamy z Dołyny tak wse aranżuje, szczoby nowowybrana rada nikoły ne mohła ukonstytuowaty sia. Odnoho razu jakoś nezruczno wijt sprawyw sia z takymy wyboramy i rada hromadska zistała wże zatwerdżena; ta w toj czas wijt schowaw akta wyborczi do kyszeni i donis, szczo pewnyj żyd ukraw akta a win bidaczysko nawit ne znaje, chto wchodyt' w skład rady. Rozpysani w naślidok takoji komedyji i perewedeni nowi wybory do rady hromadskoji znow pid nahladom delegata c. k. Starostwa z Dołyny zistały czerez c. k. Namistnyczestwo zatwerdżeni a dnia 26. Maja s. r. ukonstytuowała sia nowa rada hromadska i wybrała nowu zwerchnist' hromadsku riwnoż pry uczasty c. k. komisara Starostwa z Dołyny.

Ałe wijtowy Mychajłowy Watiuzi żal jest' ustupyty i win wnis protest protyw ukonstytuowania rady, kotryj i do nyni zistaje nepołahodżenyj. Wid toho czasu buły reprezentanty hromady kilkanajciat' raziw w c. k. Starostwi w Dołyni; kilka raziw widnosyły sia pyśmenno do Jeho Ekscelencyji pana Namistnyka a raz do Prezydyji c. k Namistnyczestwa; dnia 31. Łypnia s. r jawyły sia osobysto u Lwowi a z poczatku Wereśnia s. r. urgowały znowa i wse to je hołosom wopijuczoho w pustyny.

A tymczasom wijt Mychajło Watiuha hospodaryt' po swomu, sam wijtom, sam zastupnykom, sam prysiażnym, sam kasierom i hromadu krywdyt' i na żebry prywodyt'. Wydił powitowyj żadnoji skarhy i czuty ne chocze, lustrator wże sim lit jak ne zahladaw do

knyhy kasowoji w hromadi, w kotrij powno kradeży. Kromi hroszej zdefrawduwaw wijt Mychajło Watiuha i pole hromadske wartosty około 5.000 koron, kotre sperszu wyarendowaw na pidstawi uchwały rady hromadskoji wid hromady a opiśla zaintabulowaw na sebe jako swoju własnist'.

Wijt Mychajło Watiuha znaje duże dobre, szczo skoro łysz nastupyt' nowa rada i zwerchnist, perszym jeji diłom bude potiahnuty jeho do strohoho rachunku i sudowoji odwiczalnosty i dlatoho ani rusz ne chocze ustupyty a c. k. Starostwo w Dołyni wsimy syłamy jeho w tim pidtrymuje.

Dla toho pidpysani zapytujut:

I. Czy widomi c. k. Prawytelstwu ti opłakani widnosyny i hospodarka w hromadi Hosziw?

II. Dla czoho c. k. Prawytelstwo tak dowho toleruje także oczywydne bezprawie?

III. Czy zadumuje c. k. Prawytelstwo takomu bezprawiu ostatoczno wże raz koneć położyty?

Interpelant
Bohaczewskyj.

Korol, Bojko, F. Włodek, Mazykewycz, Potoczek, Szwed, Krempa Effynowycz, Mohylnyckyj, Barabasz, Staruch, Huryk, Ostapczuk, Szajer.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia, interpelacye odstąpię Panu komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Michalskiemu.

P. **Michalski**: Organiści w Stryju wnieśli do Wysokiego Sejmu petycyę L. 328 o polepszenie ich bytu w drodze ustawodawczej.

Z uwagi, że sprawa organistów znajduje się w komisyi prawniczej, wnoszę imieniem komisyi petycyjnej o odstąpienie tej sprawy komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma p. Michalski,

P Michalski. Upraszam również imieniem komisyi petycyjnej o odstąpienie petycyi L. 456 urzędu gminnego w Rożnowie w sprawie prestacyj szkolnych komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Gos ma p. Michalski.

P. Michalski. Tak samo wnoszę imieniem komisyi petycyjnej o odstąpienie petycyi L. 775 Szymona Boreckiego, emerytowanego kierownika szkolnego komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie. (*All. 133*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Rudrof.

P. Rudrof. Wysoki Sejmie!

Przedkładając mój wniosek przed forum Wysokiego Sejmu, nie poruszam tu sprawy nowej, lecz taką, która już kilkakrotnie w samej komisyi szkolnej była przedmiotem obrad a jeszcze w przeszłej kadencyi sejmowej była w owem sprawozdaniu o wspólnym wniosku p. hr. Gołuchowskiego i moim Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożoną.

Wysoki Sejm powziął podówczas uchwałę, że uznaje potrzebę założenia szkoły średniej w Czortkowie i odnośne wezwanie do c. k. rządu wystosował.

Niestety po dziś dzień sprawa ta nie postąpiła ani na krok naprzód mimo ofiarności ze strony gminy Czortkowa i ze strony powiatu czortkowskiego, ofiarności, co prawda, nie zbyt hojnej, ale zadeklarowanej w miarę możności, w miarę środków i zasobów rozporządzalnych.

Już to c. k. rząd nie może nam czynić zarzutu, jakobyśmy byli niecierpliwi i nie wyrozumiali w naszych żądaniach, w naszych dążeniach i w naszych wymaganiach .Owszem cierpliwość nasza stała się tradycyjną i przykładową.

Są pewne sprawy, na których załatwienie czekaliśmy lat dziesiątki; są i takie, które mimo upływu lat dziesiątek dotychczas nie zostały załatwione.

Dla przykładu wspomnę, że o kolej transwersalno-galicyjską, o kolej wschodniogalicyjską kołataliśmy prawie ćwierć wieku.

Wiemy, że n. p. sprawa kreowania sądu obwodowego w Czortkowie przewleka się okrągło pół wieku. Toż i inne dezyderata, wy-

powiedziane w tej Wysokiej Izbie, jak n. p. sprawa urzędowego języka w niektórych działach administracyi państwowej, także lat dziesiątki się przewleka.

O brak cierpliwości nas więc posądzić nie można.

Komisya szkolna w jednem ze swoich sprawozdań, nie pamiętam z którego roku, wyraziła zapatrywanie, że należy starać się, ażeby zakłady szkolne średnie były równomiernie w całym kraju rozsiane.

Wysoka Izbo! To zapatrywanie, całkiem słuszne, podzielam w zupełności. Są pewne obszary kraju, które nie mają ani jednego wyższego zakładu wychowawczego. Proszę spojrzeć na kartę geograficzną, na ten wielki obszar kraju od Tarnopola aż ku granicy bukowińskiej i besarabskiej; na tym całym wielkim obszarze kraju niema ani jednej szkoły średniej.

Stąd wypływają bardzo złe konsekwencye, a mianowicie przepełnienie już istniejących szkół. Że takie przepełnienie jest, mówi nam o tem sprawozdanie Rady szkolnej krajowej w ustępie, gdzie jest powiedziane, że „wzrost tegoroczny nie dorównał wprawdzie liczbie wzrostu przeszłorocznego, jest jednak największym w porównaniu ze wzrostem w latach dawniejszych i wystarczyłby na zapełnienie prawie pięciu nowych szkół średnich“.

Jest jeszcze drugie zło, może nawet boleśniejsze, mianowicie to, że z okolic powiatu zaleszczyckiego i borszczowskiego rodzice dla braku szkół średnich bliżej położonych oddają dzieci swoje do szkół w Czerniowcach, gdzie się kształcą w języku niemieckim i przesiąkają piętnem germanizmu, co zaprawdę nie może leżeć w interesie Wysokiego Sejmu.

Uważam za zbędne dalsze uzasadnienie mego wniosku, który co do istoty swej już raz był uchwalony. Mnie idzie o to, ażeby pourgować rząd, ażeby sprawę, którą już Wysoki Sejm raz uchwalił, załatwił, ażeby dać wyraz woli tego Sejmu i ażeby ostatecznie sprawy tak długo nie zalegały.

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm konsekwentnie raczy się przychylić do mego wniosku, co do którego pod względem formalnym upraszam, ażeby był odesłany do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosków posłów Leo i Małachowskiego o wezwanie c. k. Rządu, by przedsięwziął rewizyę przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach. (*Al. 134*).

Z powodu nieobecności p. Lea, udzielam dla uzasadnienia wniosku głosu p. Małachowskiemu, który również na tym wniosku jest podpisany.

P. **Małachowski.** Wysoka Izbo!

Sprawa zakazu budowania w wojskowych rejonach prochowych i fortecznych jest jedną z najżywotniejszych dla miast, jest jedną z ważnych i doniosłych przeszkód w rozwoju miast.

Udowodnię to kilku tylko przykładami.

We Lwowie istnieje magazyn amunicyi, położony w pobliżu rogatki gródeckiej. Obszar, w którym z tego powodu budować nie wolno, wynosi 400 sążni, czyli 760 m. w promieniu.

Ten zakaz budowania istniał w teoryi od dawna; jednak dopiero w r. 1894 został ustalony, jakkolwiek ten magazyn istniał już od początku XIX. wieku. Zakaz ten obejmuje wielką przestrzeń 315 morgów. Właściciele przyległych gruntów, szczególnie ci, którzy niedawno, przed kilku laty, nabyli w tej okolicy znaczne obszary gruntów z zamiarem budowania, z zamiarem stworzenia tam pięknej dzielnicy will, ze zdumieniem, przystępując do budowy, dowiedzieli się o tym zakazie. Nadmieniam bowiem, że zakaz ten nigdzie nie był uwidoczniony w księgach gruntowych tak, że nabywcy ufni w niezawodność zapisków ksiąg gruntowych z całem zaufaniem przystąpili do kupna, sądząc, że przyczynią się do rozwoju miasta, tworząc piękną dzielnicę w tej jego części.

Jest to tem bardziej uciążliwe i szkodliwe, że jak wiadomo część tej dzielnicy jest położoną w pobliżu dworca kolejowego, że jest to więc część miasta najwięcej zamieszkana i najwięcej nadająca się do trwałego, dalszego wielkiego rozwoju.

Właściciele ci wytoczyli Skarbowi państwa, względnie skarbowi wojskowemu proces o uznanie, że Skarb państwa jest obowiązany odszkodować ich za ten zakaz budowania, o którym żaden z tych właścicieli nie wiedział.

W pierwszej instancyi Sąd krajowy lwowski przyznał w zasadzie, że odszkodowanie się należy. Niestety obie wyższe instancye nie podzieliły tego zapatrywania; uznały to za serwitut legalny, za serwitut, którym są obciążone także inne grunta w in-

nych miastach i który jest przywiązany do gruntu; orzekły, że tylko ci właściciele, którzy w czasie wydania rozporządzenia o zakazie budowania, t. j. w r. 1848, byli właścicielami odnośnych gruntów, mogli mieć prawo do odszkodowania.

Wobec tego, gdy remedura w dziedzinie sądownictwa jest niemożliwa, niema innego sposobu wyjścia, jak tylko udać się na drogę ustawodawczą, na drogę administracyjną.

Nie tylko ze względu na rozwój miasta i dobro jego mieszkańców i właścicieli gruntów, usunięcie tego magazynu jest wskazane. Wskazanem jest ono także ze względów bezpieczeństwa publicznego. Albowiem kiedy wprowadzono w życie ten rejon wojskowy, wówczas w r. 1894 na komisyi odbytej dnia 25. kwietnia, nawet reprezentant wojskowości wskazał na niebezpieczeństwo istniejące dla Lwowa z powodu tego rejonu, z powodu magazynu amunicyi, mieszczącego się w takiem pobliżu Lwowa. Wyraził się wówczas, „że nieobliczalne nieszczęście dla Lwowa i jego mieszkańców może powstać pomimo jak najwięcej przestrzeganych środków ostrożności.

Gmina m. Lwowa udała się w r. 1903 do komendy wojskowej z żądaniem, ażeby wdrożono pertraktacye w tym kierunku, celem usunięcia tego rejonu w dalsze okolice podlwowskie. Rokowania te istotnie na natarczywe żądania gminy m. Lwowa władze wojskowe wdrożyły; rokowania te są w toku. Niestety żądania władz wojskowych są dla mieszkańców i właścicieli dotyczących gruntów, którzy należą do uboższych warstw, nieprzystępne a dla gminy m. Lwowa nader ciężkie.

Magazyn amunicyi, jak istniał, tak istnieje dalej, tak samo i rejon prochowy a rozwój miasta jest wstrzymany.

Istnieje nadto drugi magazyn prochowy Nr. 5, który nie dotyka wprawdzie Lwowa, ale bezpośrednio przytyka do rogatek lwowskich i obejmuje dwie gminy przylegające, Kleparów i Biłohorszcze, gdzie również w promieniu 760 metrów naokół nie wolno budować.

Prócz tych rejonów prochowych w okolicach gródeckiej i janowskiej, istnieją inne rejony, t. zw. „Places du moment“ istniejące od lat 14.

I w tych okolicach, w dziedzinie rogatki łyczakowskiej i na Pasiekach nie wolno budować na obszarze 539 morgów; więc prawie $^1/_{10}$ część przestrzeni Lwowa jest tem dotknięta.

Zakaz budowania dookoła szańców w samej okolicy rogatki łyczakowskiej obejmuje 517 morgów obszaru.

Na żądanie gminy m. Lwowa orzekło Ministerstwo w uwzględnieniu częściowem tych niedogodności i szkód, na jakie narażeni są zazwyczaj najbiedniejsi właściciele gruntów, — orzeczeniem z dnia 18. kwietnia 1903, że można zwęzić rejon tych „places du moment“ o 900.000 m_2 t. j. o przeszło 157 morgów, tak, że ten rejon redukuje się obecnie do 300 kilkudziesięciu morgów.

Nadzwyczajnie dotknięte rejonami fortecznymi i prochowymi jest miasto Przemyśl. Rejon forteczny zajmuje w tem mieście promień półtora km. od centrum miasta i sięga aż 10 km. poza miasto. Jest tam nadto oprócz tego rejonu fortecznego 15 rejonów prochowych, każdy o średnicy 760 m. Istnieją te rejony przeszło 25 lat w tem mieście.

Że miasto skutkiem tego jest w swoim rozwoju i w swoich prawach autonomicznych wręcz pokrzywdzonem, to nie ulega chyba najmniejszej wątpliwości, albowiem w sprawach budowniczych sanitarno-policyjnych musi się miasto zawsze udawać do władz wojskowych o pozwolenie budowania a już od dowolnego uznania wojskowości zależy, czy w pewnej okolicy budowa może być uskuteczniona czy nie.

Według ustawy cywilnej w rejonie wolno budować tylko za rewersem demolacyjnym t. j. za zrzeczeniem się odszkodowania w razie wybuchu prochu, dynamitu — a wskutek tego grunta są pozbawione wartości swojej właściwej, bo żadna instytucya hipoteczna pożyczki na nie nie udzieli.

W tych rejonach istnieją po największej części domy najuboższych obywateli; nie zawadzi także wspomnieć, że z zeznaniem deklaracyi zrzeczenia się odszkodowania połączone są znaczne koszta, trzeba bowiem zamawiać i przedkładać plany, wyszukiwać i z aktów wydobywać daty, opłacać stemple, notaryusza i taxy, co wszystko dla mieszkańców powoduje wielkie ciężary, przynosi straty.

Poseł z miasta Przemyśla podał mi w tym względzie interesujące fakta.

I tak zamierzano tam wznieść na placu publicznym pomnik — władza wojskowa zabroniła.

Miasto Przemyśl zamierza dzielnice rozszerzyć lub przeprowadzić linię regulacyjną i w tych rzeczach musi się wciąż odnosić do wojskowości, której odmowa jest tu decydującą.

W mieście Jarosławiu od roku 1901 istnieje rejon forteczny dla robót fortyfikacyjnych. Rejon ten biegnie dokoła miasta pasem średnio 850 m. szerokim, zajmuje 982 morgów, czyli piątą część miasta, w tem około 200 morgów (*110 hektarów*) parcel budowlanych.

Grunta spadają w cenie, kredytu nie udzieli żadna instytucya finansowa; podanie o konsens na nową budowę, przeistoczenie, naprawę i t. p. idzie do ministerstwa wojny przez magistrat, starostwo i komendę korpuśną; załatwienie podania trwa najmniej pół roku. Koszta sporządzenia, ostemplowania intabulacyi rewersów demolacyjnych ponosi właściciel gruntu.

W większym jeszcze stopniu niż Przemyśl i Jarosław dotknięte jest tą ustawą miasto Kraków.

Miasto Kraków ma trzy rejony wojskowe, a to: a) forteczny wewnątrz wałów, gdzie wcale budować nie wolno — 30 morgów; b) zewnątrz wałów, 140 morgów, co razem stanowi 11% obszaru całego Krakowa; zewnątrz wałów wolno budować tylko za rewersem demolacyjnym, a więc i te 140 morgów stały się bezwartościowemi — i c) trzeci rejon prochowo-ogniowy, położony w okół laboratoryum naboi na Grzegórzkach, o promieniu 100 metrów, którego budowlami przekroczyć nie wolno.

Niedogodności i szkody wszystkich trzech rejonów są ogromne i stanowią główną zaporę prawidłowego rozwoju miasta.

W Podgórzu rejon forteczny roztacza się na około 3 stron miasta i obejmuje także centrum miasta, gdzie wcale budować nie wolno. Rejony: ścisłe (z zupełnym zakazem budowania) i obszerniejszy — za rewersem demolacyjnym. Tylko jedna trzecia miasta jest wolna od rejonów. Całe przestrzenie wewnątrz i zewnątrz miasta leżą odłogiem, niezabudowane; rozwój miasta niemożebny, bo na dom w rejonie obszerniejszym, gdzie trzeba zeznać rewers demolacyjny, żadna instytucya finansowa pożyczki dać nie chce.

W mieście Żółkwi rejon jest wprawdzie za miastem, ale gdy miasto chciało tam zezwolić na budowę kaplicy OO. Dominikanów na cmentarzu, wtedy przeciw konsensowi, udzielonemu przez magistrat, wojskowość rekurowała, Wydział powiatowy zniósł konsens; OO. Dominikanie podali do Wydziału krajowego rekurs, który jest do dziś nierozstrzygnięty.

W Tarnopolu na końcu miasta istnieje prochownia od połowy XIX. wieku. Magistrat tamtejszy z reguły nie odnosi się nigdy do wojskowości przed wydaniem konsensu na budowle koło prochowni.

Jedynie w r. 1897 wojskowość zażądała, by centrala elektryczna miejska oddaloną była o 380 m. od prochowni. Trybunał administracyjny uznał to żądanie za słuszne.

Co do Rzeszowa podniosę, że rejon zakazu budowania zaprowadzony w r. 1899 jest bezwarunkowy, wynosi w promieniu 570 metr. Wielka to krzywda dla miasta. Magistrat wniósł sprzeciw, ale Namiestnictwo uznało się niekompetentnem do wydania decyzyi.

W Wadowicach w obrębie miasta, przy głównym trakcie, istnieje prochownia z zakazem budowlanym. Starania gminy o przeniesienie nawet w kierunku wykupna prochowni były bezskuteczne. Nie wolno tam budować bez zezwolenia władzy wojskowej.

Sprawa ta była przedmiotem nawet obrad w Delegacyach. I tak w r. 1899 pp. Popowski i Ferjancic przedstawili krzywdy i niesprawiedliwości wyrządzone 15 miastom i zażądali uregulowania tej sprawy.

Na opinię delegatów, że należałoby gminom dać odszkodowanie, ówczesny minister wojny, Krieghammer odpowiedział, że nowy projekt ustawy jest już sporządzony, i że będzie przedłożony do ustawodawczego traktowania. Ale, niestety, pomimo upływu 5 lat, to się nie stało!

Dalej podniosę nader ciekawe daty, które przytoczył poseł Tombosi na zjeździe miast austryackich w r. 1903. Podał on, że Tryent, Riva i Pola są zewsząd otoczone fortami. Do ostatnich lat nie było tam jednak rejonów z zakazem budowania, wytyczono je dopiero w r. 1895 i dziś wszelkie akta prawne, które były dotąd zeznane, polegają na fałszywych premisach, bo nikt zeznając je nie mógł przewidzieć co nastąpi.

Na mocy ustawy z r. 1859, już od tej pory grunta przyległe zostały teoretycznie wyzute ze swej wartości, o czem jednak właściwie nikt nie wiedział.

W r. 1895 stworzono w Tryencie rejon zakazu budowlanego dokoła dwóch fortów od północy i zachdu, w r. 1901 pomimo rozpraw delegacyi w r. 1899 przybył nowy rejon od strony wschodniej, dokoła starego zamku biskupiego. Zarząd wojskowy za jedną noc przemienił to historyczne dzieło sztuki w twierdzę.

W r. 1902 zbudowano mały szaniec ziemny, dzieło dwunastu robotników, dokonane za jedną noc. Dokoła tego szańca ustanowiono zakaz budowlany na dwa miliony m_2, od strony południowej.

W r. 1902 wywołał p. Conci rezolucyę w delegacyach o wstrzymaniu rejonu od południa — ale mimo to w r. 1903 rejon od południa wytyczono, wbrew uchwale delegacyi.

Nietylko te forty, nawet magazyn prochowy umieszczono w bezpośredniem pobliżu miasta magazyn, który jest nieustannem niebezpieczeństwem dla miasta.

Wszystkie starania miasta, by przenieść wieżę prochową, w której przerabia się proch i wytwarza naboje — są bez skutku, choć wieża, tuż pod miastem, jeszcze zwiększa grozę.

Z tych faktów, które przytoczyłem, raczy Wys. Izba powziąć przekonanie, że dekret kancelaryi nadwornej z 28. kwietnia 1848 i rozporządzenie ministeryalne z d. 21. stycznia 1859 nie odpowiadają obecnym stosunkom i są w rażącej sprzeczności z ustawą zasadniczą z r. 1867 o wolnej własności. Zmiana tych przepisów w duchu nowoczesnych wymagań i pojęć prawnych jest konieczną i pilną.

Sprawa ta była przedmiotem debat obszernych na wiecu reprezentantów miast, który odbył się w r. 1903 w Wiedniu.

Wówczas miałem zaszczyt przedstawić tę sprawę w imieniu własnem i w imieniu prezydenta p. Lea, — i wiec powziął uchwałę w myśl wniosku, który wnoszę obecnie, a którym, mam nadzieję, że w drodze odpowiedniej udania się do Rządu, do władz rządowych, da się uzyskać naprawienie niesprawiedliwości i krzywd miastom wyrządzonych.

Tę samą sprawę podniósł też p. Abrahanowicz, — poruszali ją też inni nasi posłowi w delegacyach, — ale niestety — bez skutku.

Mam nadzieję, że Wys. Izba, powagą swej uchwały poprze słuszne żądania miast, i przyjmie proponowaną moją rezolucyę, którą złożyłem do laski marszałkowskiej i miałem zaszczyt właśnie umotywować. (*Brawa*).

Rezolucyę tę proponuję w mojem imieniu i w imieniu kolegi p. Leo, który nieobecny z powodu spraw swego urzędu prosił mnie, ażebym w jego imieniu i żądanie m. Krakowa przedstawił. A czynię to również z polecenia i w imieniu wszystkich posłów z miast i Izb handlowych, którzy na konferencyi, odbytej we wrześniu t. r., uznali tę sprawę jako pierwszorzędnej wagi i upoważnili mnie do wniesienia rezolucyi w Wysokiej Izbie.

Niech mi wolno będzie w końcu zaznaczyć, że miasta galicyjskie są świadome swoich obowiązków dla celów publicznych, dla całości i obrony państwa i w tym kierunku działalność reprezentacyi miast udowodniła, że wszędzie, gdzie się o to rozchodzi, aby udzielić krajowi i państwu potrzebnej obrony, tam idą na rękę władzom wojskowym, które do tego celu zdążają. Rezolucya zatem moja bynajmniej nie ma żadnego kierunku, idącego czy to przeciwko interesom wojskowości, czy też interesom władz wojskowych. Jest to tylko apel skrzywdzonych miast do kompetentnej władzy w przekonaniu, że i władze wojskowe uznają w zasadzie, — iż jakkolwiek dla celów publicznych i dla celów obrony krajowej koniecznem jest, aby jednostki, a nawet miasta ze swego mienia ustępowały, to jednak dziać się to nie może z ich krzywdą i z wywłaszczeniem bezpłatnem.

Jeżeli ma być wywłaszczenie, to słuszną jest rzeczą, ażeby dotyczące jednostki o ile możności ze skarbu wojskowego były odszkodowane, nie można bowiem żądać, ażeby pewne tylko jednostki, pewne gminy, niektórzy właściciele gruntów ponosili ciężary, które powinny być rozłożone na wszystkich obywateli państwa i w tym też kierunku tylko żądamy remedury i stawiamy rezolucye, które — mamy nadzieję — naprowadzą rzecz na drogę właściwą, mianowicie tę, aby tak miasta, jak i właściciele gruntów, byli należycie odszkodowani z funduszów państwowych.

Pod względem formalnym, w porozumieniu z kolegą wnioskodawcą p. Leo, proszę, ażeby sprawa ta była przekazana komisyi prawniczej. (*Brawa. Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku pp. Lea i Małachowskiego do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o reformę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi. (*Al. 135*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby na jednej z najbliższych sesyi sejmowych przedłożył projekt reformy ustawy gminnej dla miejscowości, nieobjętych

ustawami z 13. marca 1889. Nr. 24. dz. u. kr. z 3. lipca 1896 Nr. 51 dz. u. kr. na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi, nie jest nowy. Jest on powtórzeniem wniosku złożonego do laski Marszałkowskiej dnia 22. czerwca 1902. Wniosek ten został w komisyi gminnej na podstawie referatu p. Brunickiego załatwiony rezolucyą następującą *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Buynowskiego o zmianę ustawy gminnej na zasadzie połączenia obszarów dworskich z gminami — odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania z tem poleceniem, aby z uwzględnieniem poprzednio wniesionych projektów po wysłuchaniu opinii ankiety przedłożył w sprawie reformy gminnej odpowiednie wnioski.

Sprawozdanie to komisyi nie miało jednak szczęścia wejść na porządek obrad Wysokiego Sejmu, gdyż nie było nawet na porządku dziennym umieszczone. Już to samo sprawozdanie komisyi gminnej nie mogło mnie odstraszyć od ponowienia wniosku mego poprzedniego, gdyż powiedziano w nim między innemi *(czyta)*:

Nasuwa się więc pytanie, czy instytucya obszarów dworskich jest jeszcze dziś taką koniecznością, jaką się być zdawała i istotnie była w roku 1856 względnie w roku 1866.

Utrzymanie instytucyi obszarów dworskich w r. 1866 było koniecznością; konieczność ta jednak wiecznie trwać nie musi — ona może ustać, jeśli oświata w gminie o tyle przynajmniej się podniesie, aby gmina ocenić potrafiła wartość inteligencyi i wskutek tego chciała i potrafiła zużytkować rady i wskazówki wcielonego do związku gminnego właściciela obszaru dworskiego.

Lecz są i inne daleko ważniejsze powody, które skłoniły mnie do ponowienia poprzedniego wniosku mego.

Wysoki Sejmie!

Żądanie reformy ustawy gminnej nie jest nowe w tej Wysokiej Izbie. Już uchwałą z 25. stycznia 1887, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał wyniki 20-letniej działalności samorządu gminnego i stosowne wnioski celem reformy ustawy gminnej Sejmowi przedłożył. Wynikiem tej uchwały jakoteż następnych powziętych przez Wysoki Sejm były ustawy wydane: pierwsza 13. marca 1889 Nr. 24 dz. u. kr. na podstawie projektu p. Fruchtmana dla 30 miast, a następna z 3. lipca 1896 Nr. 51 dz. u kr. dla 131 miast, miasteczek z mniejszych miejscowości na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego. Dla reszty zaś gmin, których jest 6.079, pozostała dawna ustawa z r. 1866. nienaruszona, pomimo to, że żądania reformy nie ustawały i nie ustają.

Wskutek wniosku p. Potoczka o wcielenie obszarów dworskich do związku gminnego i wniosków p. p. Pilata i Dr. Rutowskiego o zaprowadzenie gmin okręgowych w kraju, polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu uchwałą z 24. marca 1892 oraz z 18, 19 i 20. maja 1893 dalsze badanie działalności samorządu gminnego i przedłożenia stosownych wniosków.

Jeżeli się dalej zważy, że w r. 1900 wszedł do Wysokiej Izby projekt JE. Dunajewskiego i śp. Ks. Sanguszki o zaprowadzenie również gmin okręgowych, to chyba nie potrzeba dowodu na to, że żądanie reformy gminnej jest ogólnym postulatem kraju. Jeżeli pod tym względem panuje ogólna zgoda, to zachodzą znaczne różnice w zapatrywaniach na sposób, w jaki złe trzeba naprawić. Zgadzają się wszyscy na to, że złe leży w tem, iż gminy są za słabe, a zatem trzeba je wzmocnić. Różnica zapatrywań jednak zachodzi właśnie pod tym względem, w jaki sposób je wzmocnić.

Autorowie projektów o zaprowadzenie reformy ustawy gminnej przez zaprowadzenie gmin okręgowych, powiadają, że gminy dlatego są za słabe, bo są za małe, trzeba je przeto zwiększyć.

Inni zaś — a do tych i ja mam zaszczyt należeć — twierdzą, że gminy są dlatego za słabe, bo pozbawione są przedewszystkiem tego czynnika, który dotychczas prawie wyłącznie reprezentował na wsi kulturę i tradycyę narodową, a powtóre dlatego, że są finansowo za słabe.

Gmina jest przedewszystkiem naturalnym organizmem, który się wytworzył w odległych czasach, gdy organizacya patryarchalna już nie wystarczała — który jest organizmem, ograniczonym na pewne drobne terytoryum, a który ma za cel służyć członkom swoim i bronić ich interesów wspólnych, a przytem wspomagać władze w wypełnianiu zadań administracyi publicznej.

Otóż śmiem twierdzić, że gmina zreformowana według mojej myśli, potrafi sprostać zadaniu, jeżeli się jej nie obciąży zanadto właśnie tem wspomaganiem administracyi publicznej, t. j. poruczonym zakresem działania.

Rozważając sprawę tego poruczonego zakresu działania i ogólne myśli, wyrażone

w projekcie ustawy w gminach okręgowych i projekcie reformy administracyi przez J. E. Dunajewskiego i ś. p. ks. Sanguszkę, przyszedłem również do przekonania, że reforma ustawy gminnej może tylko wówczas odnieść upragniony skutek, jeżeli nastąpi reforma administracyi powiatowej. Jednakże właściwie źle się wyraziłem, bo według mego zdania, nie potrzeba reformy administracyi powiatowej i wystarczy tylko naprawa jej. Jeżeli porównamy liczbę starostw w zachodnich prowincyach monarchii z liczbą starostw w naszym kraju, tak pod względem ludności, jak i obszarów, jeżeli porównamy, jak tamte starostwa są obsadzone urzędnikami, a jak nasze, to śmiało przyjdziemy do przekonania, że nasze starostwa nie mogą urzędować tak skutecznie, jak tamte i dlatego muszą sobie pomagać używaniem gmin do sprawowania poruczonego zakresu działania.

Gdyby nasze starostwa obejmowały po 40 do 50 tysięcy mieszkańców, jak starostwa w zachodnich prowincyach, a nie jak u nas, po 100—120 tysięcy i więcej i nie tak licho były obsadzone, jak są, to w takim razie z pewnością nie potrzebowałyby używać tej pomocy gmin w poruczonym zakresie działania.

Szanowni Panowie, przedewszystkiem posłowie z miast, wiedzą doskonale, jakim ciężarem dla gmin miejskich zwłaszcza, jest sprawowanie poruczonego zakresu działania. A zresztą w tej Wysokiej Izbie nie będę się rozwodził szeroko nad tem, ile to się marnuje czasu przy załatwianiu spraw poruczonego zakresu działania, gdyż sprawa ta była już kilkakrotnie poruszaną w znakomitych referatach kilku posłów.

Otóż, gdyby gminy były uwolnione od tego ciężaru, który wynosi połowę ich czynności urzędowych, gdyby załatwiały tylko sprawy, należące do własnego zakresu działania, to śmiem twierdzić, że z reformą gminną, według mojej myśli, potrafiłyby sprostać swemu zadaniu. Ponieważ jednak niema nadziei, ażeby rząd ze względów oszczędnościowych chciał w kraju naszym do tego stopnia pomnożyć starostwa, jak tego zachodzi potrzeba, niechby przynajmniej wynagradzał gminy za sprawowanie tego poruczonego zakresu działania, a wtedy również gminy będą mogły oddać się załatwianiu spraw własnego zakresu z większym pożytkiem dla kraju. Gdyby zresztą i te nadzieje zawiodły, to w każdym razie możnaby uchwalić ustawę, któraby pozwoliła łączyć przymusowo rzeczywiście słabe gminy, które czasem liczą około 200 mieszkańców, celem umożliwienia im należytego funkcyonowania. W Austryi niższej np. istnieje taka ustawa o gminach administracyjnych już od lat kilkunastu.

Wysoki Sejmie! Już wyżej powiedziałem, że wady administracyi gminnej upatruję głównie w tem, iż nasze okręgi powiatowe są za wielkie. A mimo to proponują autorowie projektu o gminach okręgowych zwiększenie okręgów gminnych, któreby, jak np. według projektu dra Rutowskiego, do 8.000 mieszkańców, a według projektu J. E. Dunajewskiego, od 4 do 7 tysięcy mieszkańców obejmowały. Otóż według mego skromnego zdania wskutek zaprowadzenia takich okręgów gminnych, administracya nietylkoby się nie polepszyła — ale przeciwnie, pogorszyłaby się, gdyż takie gminy byłyby bezwarunkowo za wielkie do należytego sprawowania administracyi tak, jak za wielkimi są dzisiejsze okręgi powiatowe.

Zadanie bowiem gmin jest inne; określiłem je powyżej. Sprawy gminne powinna gmina sama załatwiać, a nie przez urzędników, a pod względem narodowym, powinna gmina być szkołą życia publicznego; szkołą zaś taką może być tylko gmina miejscowa, nie zaś jakiś nienaturalny okręg gminny.

Słusznie żądamy lepszej kontroli nad administracyą gminną. Ale zapytuję Szanownych Panów, czy ta kontrola będzie lepszą, jeśli obszar gminy będzie większy? Przeciwnie, bo oprócz okręgu gminnego będzie jeszcze i gromada, którą trzeba będzie osobno kontrolować.

Szanowni Panowie! Mam zaszczyt należeć do tej Wysokiej Izby czas bardzo krótki, ale mimoto miałem już sposobność przekonać się, jak wielką troską jest Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego i naszej Komisyi budżetowej, ażeby utrzymać równowagę budżetową, nie podwyższając dodatków do podatków. A czyż Szanowni Panowie wyobrażacie sobie, że administracya gminna przy gminach okręgowych potanieje? Bezwarunkowo musi podrożeć, bo przecież trzeba będzie dla gminy okręgowej utrzymać cały aparat urzędników i dobrze im płacić, jeśli taka gmina ma dobrze spełniać swoje zadania, a ponadto i zarząd gminy miejscowej również musi kosztować; więc znowu koszta podwójne.

Pozostaje zatem, proszę Szanownych Panów, jako jedyny środek: reforma mająca polegać na połączeniu obszarów dworskich z gminami. Nie odtrącajcie — proszę, Szanowni Panowie tej myśli, która — jeśli nie dzisiaj, nie wskutek mego wniosku, to za lat kilka lub kilkanaście musi się stać faktem!

(*Głos*: „*Tak jest!*“) Wszak już oba istniejące projekty o gminach okręgowych łączą obszar dworski z gminą i rozkładają ciężary potrzebne na administracyę również i na obszary dworskie.

Względy finansowe nie powinny więc przemawiać przeciw połączeniu tych dwóch organizmów, które z natury rzeczy powinny być zespolone.

Zresztą samym Szanownym panom powinno zależeć na tem, ażeby gmina była silną i sprężystą, powinniście się poczuwać członkami tej gminy, a więc ponosić także i wydatki na jej utrzymanie.

Wydatki te nie będą zresztą tak duże, wszakże koszta administracyi spadłyby do połowy, a odpadłyby koszta administracyi obszaru dworskiego.

Gdyby ktoś chciał podnieść zarzut, że drażliwość podlegania władzy naczelnika gminy ze strony właściciela obszaru, byłaby mniejsza przy gminach okręgowych, to zarzut ten blednie wobec projektów JE. Dunajewskiego i ks. Sanguszki, wedle których już przełożony obszaru jest podwładnym naczelnika gminy, musi spełniać jego zarządzenia, a zatem nie przysługuje mu nawet prawo rekursu przeciw tegoż zarządzeniom.

Czasem słyszy się też zarzut, że obszary nie będą mogły dodatnio wpływać na administracyę gminy przedewszystkiem dlatego, że jest ich daleko mniej niż gmin. Ale zdanie to jest zupełnie błędne i sprzeciwia się datom statystycznym. Wedle najnowszego Rocznika statystyki Galicyi wydanego przez Wydział krajowy bowiem jest obecnie obszarów dworskich 5539, a więc tylko o kilkaset mniej jak gmin.

Przeciw szykanom zaś naczelnika gminy jest łatwy sposób w §. 61 obecnej ustawy gminnej, wedle którego można niektóre osoby wyłączyć od podlegania sądownictwu gminnemu.

Obszary dwoskie są dziś anomalią i dlatego powinny ustać. Rozumiem że były one koniecznością po zniesieniu pańszczyzny i sądownictwa patrymonialnego — nie można bowiem wówczas było poddać panów nad chłopem władzy gminnej złożonej z chłopów, ale dziś stosunki zupełnie się zmieniły. Są dalej pod tym względem obszary dworskie anomalią dlatego, bo w żadnym innym kraju koronnym już nie isnieją, z wyjątkiem naszego kraju i Bukowiny. Są one anomalią najbardziej zaś dlatego, że obszar dworski można sobie kupić, a tem samem nabywa się za pieniądze część władzy państwowej.

Zarzucić jeszcze ktoś może, że właściciele obszarów dworskich nie mogliby dodatnio wpływać w gminie na jej zarząd, bo byliby tam w mniejszości i dlatego ta zmiana byłaby bezcelową. Otóż na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że dziś lud nasz jest zupełnie innym, aniżeli był przed 40 laty; wszakże pracujecie Szanowni Panowie z tym ludem razem w Radach powiatowych, w Kółkach rolniczych i kasach Raiffeisenowskich i mieliście już chyba sposobność przekonać się, że lud ten umie ocenić prawdziwą pracę około dobra publicznego. Wreszcie przywilej Waszej odrębności od gminy nie polega nawet na tradycyi narodowej, bo wszakżesz to fabrykat czysto austryacki. Zrzeknijcie się Szanowni Panowie tego przywileju, który stracił już racyę bytu, utrudnia dobrą, administracyę w gminie i jest materyałem do agigitacyi między ludem, a z pewnością zaskarbicie sobie wdzięczność ludu.

Dlatego zalecam gorąco swój wniosek Wys. Izbie do przyjęcia, pod względem formalnym droszę o odesłanie go do komisyi gminnej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy w kwestyi formalnej żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w gminie Kruszelnica powiatu Stryjskiego. (*Al. 136*).

Dla uzazadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysoka Pałato!

Sprawa, kotru choczu peredstawyty Wysokij Pałati, wydaje sia na perszyj pohlad sprawoju lokalnoju, odnak ona sprawoju lokalnoju ne jest.

Wełyka czaśt powita stryjskoho pry teperisznim stani riczy widtiata jest wid żeliznyci a w zahali widtiata wid świta czerez toje, szczo meszkańci seł, kotri w toj czasty powita łeżat musiat pereizdyty czerez riku Stryj w hromadi Kruszelnycia, hde mostu na toj rici nijakoho ne ma, mymo szczo rika Stryj jest tam znaczna bo 80 do 100 metriw, o stilko hłuboka, szczo w porach, koły osobływo woda sia pidnese, zowsim ni, abo szczo najmensze bez znacznoho nebezpeczeństwa riky perejty ne można.

Zachodyt otże znaczna potreba, szczoby w Kruszelnyci na Stryju mist takij posta-

wyty. A potreba sia zachodyt ne łysz zi wzhladu na widnosyny toho powita i tych hromad, kotri toju dorohoju pereiżdżajut, ałe jest teper wże potreboju publycznoju, potreboju zahalnoju, bo jak raz w tym kuti powita stryjskoho łeżyt take misce jak Urycz, a hranyczyt take misce jak Schidnycia. Jest otżeż promysł naftowyj, jest promysł derewlanyj i dlatoho komunikacya z toju czastiju powita łeżyt wże w interesi zahalnym, w interesi ciłoho kraju.

Z toho wzhladu otżeż budowa toho mostu peredstawlaje sia ne jako interes partykularnyj, abo interes powita, ałe jako interes w zahali krajewyj i z toho wzhladu oprawdane jest moje wnesenie nyniszne.

Bezspereczna ricz, szczo do konkurencyi na ricz budowy toho mostu mohut buty takoż potiahneni i czynnyky miscewi, a ja sia ne sumniwaju, szczo czynnyky miscewi w powiti stryjskim świdomi wahy toho diła i własnoho interesu ne zabudut po możnosty swojej pryczynyty sia do dwyhnenia toho mostu.

Odnak z wzhladu, szczo dla interesiw zahału, dla interesiw ciłoho kraju mist tcj jest potribnyj a w kińcy szczo koszt dwyhnenia toho mostu perechodyt znaczno możnist odnoho powita, dumaju, szczo ricz powynna wyjty wid kraju i szczo Wysokij Sojm powynen mij wnesok uchwałyty.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie toji sprawy do komisyi dorohowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, a mianowicie na odesłanie tej sprawy do komisyi drogowej — zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o wezwanie c. k. Rządu, aby komisye dla wojskowej kontroli koni włościańskich odbywały się nie w październiku lecz w grudniu. (*Al. 137*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Wnesenie, kotre peredstawlaju teper Wysokij Pałati pochodyt z informacyi i żadań szyrokich kruh selaństwa, ne łysz moich wyborciw, ałe mnohych kruh selańskich naszoho kraju, kotre pry mnohych nahodach sprawu siu horiaczo kłały na serciu.

Jest zwyczaj, szczo kontrola konej selańskich dla ciliw wojskowych widbuwaje sia prawylno w żowtny, kotra to pora dla naszoho selaństwa jest nadzwyczajno utiażywa.

Jest se misiać, koły roboty koło hospodarstwa ne sut jeszcze pokińczeni, koły roboty jest jeszcze duże bahato, dlatoho, w tim misiacy widbuwaje sia kopanie bulby, kotre dla naszoho selanyna jest aktom hospodarskim duże ważnym.

Zanietie naszoho selanyna sprawoju kontroły konej dla ciłej wojskowych w tim czasi, mnohoj roboty, koły ta kontrola riwno dobre i bez ujmy dla skarbu wijskowoho w inszym misiaci jest ne dobra i dumaju szczo może buty perełożene na inszyj czas np. na połowu hrudnia. Se jest czas dla obu storon riwno pożadanyj.

Bo i selanyn pry hospodarstwi maje najmenszu robotu a dla skarbu wojskowoho ne prenese taja pora żadnoji ujmy.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta pod względem formalnym. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprwa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posła Oleśnickiego o zwołanie przez Wydział krajowy ankiety w celu zebrania materyału do zamierzonej reformy ustawy cywilnej. (*Al. 138*).

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Za iniciatywoju seniora austryjskoj jurysprudencyi Ungera prystupyło austryjskie prawytelstwo do akcyi zadla reformy knyhy zakoniw horożańskich awstryjskoho kodeksu cywilnoho.

Prawda, szczo dije sia se w Awstryi i szczo wid chwyły, koły myśl zistała powziata do wykonania toho, może upłynuty awstrijskim zwyczajem nadzwyczajno bohato czasu, odnak pomymo toho nam ne wilno zabuwaty, szczo pidniata zistała akcya w sprawi nadzwyczajnoj wahy, w sprawi wahy kardynalnoj, kotra powynna i musyt zainteresowaty jak najszyrszi kruhy suspilnosty.

Potrebu toi akcyi wykłykały żywi widnosyny suspilui.

Potreba taja jest dijstna a pid mnohymy wzhladamy jest i pekucza.

Obowiazujuczyj zakon cywilnyj normujuczyj najważnijszi widnosyny odnyci obowiazuje u nas wże błyśko sotlitie.

Za toj czas nauka sama rozwynuła i pohłubyła poniatia instytucyi prawnych. Na se złożyw sia ciłyj wik praci uczenych i taja pracia ciłowiczna żde swoho zrealizowania w zakoni, w kodyfikacyi.

Dalsze w tim sotlitiu baczymo kodyfikacyu zakonodatelstwa w mnohych inszych derżawach w Europi i tii kodyfikacyi i pracia krytyky naukowoj znowu dostarczajut mnoho i bohato materyału, kotryj znowu żde do obrobłenia, pohłubłenia, uniatia w systemu, w zahali skodyfikowania.

A w proczim, jak na kożdym poły, tak i na tim poły, na poły prawa prywatnoho zminyły sia poniatia, zminyły sia pid mnohymy wzhladamy pereświdczenia suspilnosty, zminyło sia poczutie pid wzhladom toho, szczo maje buty prawom i jake maje buty prawo.

Zminyło sia otżeż to hołowne żereło, tii hołowni czynnyky kożdoho zakona.

A zmina taja nastupyła ne z pryczyn prypadkowych, zmina taja nastupyła z pryczyny zminy widnosyn etycznych, suspilnych i ekonomicznych, i wsi tii zmineni widnosyny żdut, wymahajut nowoho unormowania.

Zahał suspilnosty czuje riwnoż i widczuwaje potrebu zminy dekotrych norm prawnych i połahodzenia mnohych pytań żytia.

Potreba taja widczuwaje sia tak na poły praw osobystych jak i na poły praw majetkowych.

Prawo suprużeskie operte na osnowach, kotri ne widpowidajut duchowy czasu, na osnowach, kotri w praktycznim wykonuwaniu sprowadżajut mnohi tragiczni katastrofy dla odnyć i suspilnosty, domahaje sia konecznoj reformy. Wsi tii widnosyny żdut, szczoby postawyty teperiszne prawo na inszych osnowach widpowidajuczych bilsze wyrobłenym poniatiam etycznym, widpowidajuczych bilsze suczasnomu duchowy.

Stanowysko żenszczyny na poły prawa prywatnoho wymahaje riwnoż pid dejakymy wzhladamy reformy i uchyłenia tych wprawdi ne mnohych ałe wse jeszcze istnujuczych upośliżeń pid wzhladom prywatno-prawnym, kotri teper ne majut za soboju żadnoho rozumnoho oprawdania.

Potreba reformy widczuwajeś i na poły prawa riczewoho.

Samo poniatie i sformułowanie najważnijszoho prawa prywatnoho, prawa własnosty okazuje sia teper nedostatoczne z wzhladiw na ti elementy pubłyczno-prawni, kotri z bihom czasu wtysnuły sia w sfery poniatia prywatno-prawnoho.

Jeszcze bilsze wymahaje reformy prawo spadkowe.

Na poły prawa spadkowoho majemo instytucyi w obowiazujuczym zakoni, kotri wże ne widpowidajut dawno suczesnym poniatiam.

Zhadaty choczu n. p. na postanowłenie zakona na słuczaj beztestamentowoho naślidstwa ustanawlajucze poriadok naślidnykiw piśla kotroho może buty po pomerszym czołowiku pokłykanyj do jeho naślidztwa pered żinkoju krewnyj tak dałekoho stepenia, szczo zwyczajno testator ne znaje, czy wzahali maje takoho krewnoho. Tak samo ide didyczenie po mużu, krewnych toho muża z pokrywdżeniem żinky.

Riwnoż neoprawdane jest didyczenie czerez fiskus iure caduco spadszczyn bezdidycznych.

Tak samo maje sia ricz na poły prawa obligacyjnoho.

Suczesnyj oborot, suczesna technika interesiw, mnożestwo instytucyi, kotrych ustawa nasza ne perewyduje — domahajut sia unormowania.

Poruszaju w tim napriami np. kontrakty naftowi. Do teper jest riczeju sperecznoju, czym jest kontrakt naftowyj, riżni sut pohlady w toj sprawi i z widsy pochodyt, szczo dekotryj sudia widmawlaje tabularnoho zabezpeczenia tych praw naftowych, bo wychodyt z toho stanowyska, szczo ustawa takoho kontraktu naftowoho ne uznaje i dlatoho jeho intabulowaty ne można.

I zadla nedostatocznoji ustawy duże czasto prawa milionowoj wartosty ne możut buty należyto ubezpeczeni.

I ne łysz na tim poły, ałe i na inszych mnoho jest kwestyi, kotri wytworyła suczesna technika, suczesnyj oborot, suczesnyj postup, na rozmaitych polach hospodarstwa, kotri okazujut luky i kotri żdut do uregulowania piśla suczesnych poniat.

W inszych derżawach baczymo w poślidnych litach zakony cywilni, nowi kodyfikacyi cywilni, kotri uwzhladniajut wże świżi dobutky techniki, kotri uwzhladniajut wże świżi poniatia na poły interesiw, na poły prawa prywatnoho.

W Nimeczczyni wydano nowyj zakon cywilnyj w r. 1900; baczymo projekt nowych kodeksiw na Uhorszczyni, w Chorwacyi, w Szwajcaryi i i. Wsi tii kodeksy recypujut

dobutky nowoho postupu, wsi ony czyślat sia z żytiem suczesnym i wymohamy postupu.

Kodeks nasz cywilnyj uchwałenyj jak raz sto lit tomu.

Jest se diło na kożdyj sposib mnohoważne. I jak z odnoj storony reforma kodeksu cywilnoho wymahaje uwzhladnenia rezultatiw nauky prawnyczoj i potreb żytia, tak duże ważnoju jest riczeju tak dla derżawy, jak i dla wsich narodiw, szczoby reforma sia ne buła schybłena, szczoby reforma buła opraciowana należyto, szczoby uwzhladnyła wsi potreby.

Bo znowu może myne 100 lit do wydania nowoho kodeksu cywilnoho. Dlatoho dobryj kodeks cywilnyj jest szczastiem suspilnosty, złyj znowu może dla nej buty neszczastiem.

Dlatoho ta pracia cywilizacyjna, w kotroj ide o najżywotnijszi interesa kożdoj odynyci, wymahaje, szczoby zahał neju jak najszyrsze sia zainteresuwaw i jak najszyrsze zabyraw hołos w tij sprawi.

Na poły reformy prawa cywilnoho maje riwno wełykij, a pid wzhladom specyficznym i osobływyj interes nasz kraj. My riwnoż widczuwajemo potrebu reformy i nowych postanow na poły riżnorodnych hałuzej, na poły zakonodastwa prywatnoho, imenno agrarnoho spadkowoho i dotykajuczoho spraw promysłu

My choczemo uchwaluwaty instytucji agrarni na osnowi zakoniw krajewych, odnak fundamentalni principia sych instytucyj, kotri w żytie wwesty choczemo, na kożdim kroci stykajut' sia, popadajuczy w superecznist' z postanowamy zakona cywilnoho, a jesły nyni kraj schocze na dorozi toj reformy dalsze ity i pokłykaty do żytia dalszi podibni instytucji, to na kożdim kroci i szczo raz inaksze bude sia zajawlaty taja superecznist' meży tendencjamy zakonodawstwa krajewoho, a tymy osnowamy zakonodawstwa cywilnoho z kotrymy syłoju zakona musyt' sia kraj czysłyty.

Toti ramy, w jaki stawlaje obowiazujuczyj kodeks cywilnyj, ti suczasni widnosyny prawni absolutno wtysnuty sia ne daduť, potreba pohłubyty i rozszyryty ti ramy i potreba nadania im widpowidnoi formy do sych nowych widnosyn i tendencyj żytia i zakonodawstwa.

Te same widnosyt' sia i do prawa tabularnoho, kotroho osnowoju wseż taki je zakon cywilnyj.

Otże z toho wydko, szczo interes naszoho kraju w reformi zakonodawstwa cywilnoho je perworjadnyj.

Ne pidpadaje nijakomu sumniwowy, szczo i z prywatnoj inicjatywy i z inicjatywy orhanizacji do seho pokłykanych w naszim kraju zazdałehid do seho diła rozpicznut sia pryhotowania, imenno w naprjami zbyrania materjałiw, grupowania i manifestuwania pohladiw, szczo do toj reformy.

Bezsupereczna ricz, szczo osobływo towarystwa prawnyczi w kraju budut sia uważaty pokłykanymy zabraty w toj sprawi hołos i naukowo tuju sprawu rozbyraty i pryhotowaty dla toj reformy z naukowoj storony materyały. Odnak jabym uważaw taku prywatnu inicjatywu za newystarczajuczu z ohladu na zahalnyj interes kraju.

Insza ricz arbitrium, materyały i pohlady zibrani czerez osoby prywatni, a chotiajby czerez korporacji i towarystwa, a insza ricz materyał, kotryj nosyt' na sobi piatno jakohoś wyższoho autorytetu, piatno własty, instytucji zahalno krajewoji, na czoli kraju stojuczoji i reprezentujuczoji kraj i dlatoho w moim wneseniu proszu Paniw, szczobyśte uchwałyły, szczo Sojm poruczaje Wydiłowy krajewomu, szczoby w roci buduczim skłykaw ankietu z predstawyteliw wsich klas suspilnosty i z wsich interesiw suspilnych kraju i daw im możniśt wyskazaty swoi pohlady i swoi postulaty z ohladu na reformu zakona cywilnoho. W toj ankieti powynni znajty wsi misce, powynni tam buty reprezentowani i własnist rilnycza wełyka i mała, i torhowla i promysł i remesło, powynna tam buty reprezentowana bezusłowno takoż i robitnycza werstwa, kotra nyni maje takoż swoi okremi interesy na tim poły i maje wże reprezentacji, kotri świdomo pewni postulaty toj klasy postawyty mohut'.

Dumaju, szczo wnesenie moje ne najde w toj Wys. Pałati ni odnoho protywnyka, bo se je sprawa dla kożdoho tak ważna, je z pohladu kożdoho storonnyctwa tak pekucza, szczo dumaju, szczo protyw takoho wnesenia protyw stremłenia, szczoby taja ricz buła połahodżena w interesi wsich, nichto hołosu pidnymaty ne może i dlatoho stawlaju wnesenie i proszu o prydiłenie jeho do komisji prawnyczoji. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tem, aby wniosek p. Oleśnickiego odesłać do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Władysława Czaykowskiego w przedmiocie przepisów o zakazie budowania w rejonie fortecznym. (*Al. 139*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Władysław Czaykowski.

P. **Władysław Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Wniosek, który pozwoliłem sobie przedłożyć Wys. Izbie, odnosi się do budowli przy komunikacyach twierdzy przemyskiej. Wniosek mój składa się z dwu części. W pierwszej części domagamy się ściślejszej interpretacyi dyrektyw o budowlach fortecznych z roku 1859, w drugiej części na ten wypadek, gdyby mimo braku ustawy, te przepisy inaczej, jak dotąd, miałyby być stosowane, aby właściciele gruntów odszkodowani zostali.

Sprawa, wnioskiem tym objęta, dotyczy gmin 25 powiatu Przemyskiego, a prócz tego miasto Przemyśl.

Pragnąc przystąpić do uzasadnienia mego wniosku, muszę z góry prosić Wys. Izbę o pewną pobłażliwość. Dzieje się u nas bardzo często, że na sprawy, które mają charakter natury więcej lokalnej, może niedostateczną zwracamy uwagę i tak samo mniej może zwracamy uwagę na sprawy, aczkolwiek natury więcej lokalnej, chociaż te sprawy w odniesieniu do państwa są niezawodnie wymownym dowodem ciężarów, jakie kraj ponosi, ciężarów, które są tego rodzaju, jak ich inne prowincye w Austryi nie ponoszą.

Już ten moment nie jest obojętnym, a tem bardziej nie będzie ten moment obojętnym, jeśli się zważy, że w stosunku i rachunku do państwa te ciężary ujęte w cyfrę, bardzo poważną stanowią rubrykę.

Starostwo przemyskie rozporządzeniem z 4. sierpnia 1904 roku, które pozwoli J. E. p. Marszałek mi tu odczytać dla bliższego uzasadnienia, zarządziło co następuje:

(*czyta*):

Z powodu rozmaitej interpretacyi §. IX. przepisów o budowlach przy drogach w rejonie fortecznym z 21. grudnia 1859. Dz. p. p. Nr. 10. ex 1860. podaje się na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z c. k. Ministerstwem obrony krajowej z 10. grudnia 1903 l. 44349, że nietylko przy drogach, znajdujących się w bliższym i dalszym rejonie fortyfikacyjnym, nie wolno wcale budować domów, ani stawiać płotów i t. p., ale także i przy drogach i komunikacyach niżej oznaczonych, stanowiących przystępy do dalszego rejonu, z zewnątrz nie wolno stawiać ani budynków, ani płotów, parkanów i t. d. bliżej, jak na 3·8 m. od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego, ani też nie wolno tych dróg nawet w powyższej odległości od zewnętrznej krawędzi rowu drogowego bez pozwolenia c. i k. Dyrekcyi inżynieryi wojskowej w Przemyślu zabudowywać nieprzerwanymi rzędami, lub grupami budynków, płotów i t. d., wogóle budowlami, utrudniającemi debuszowanie z warowni.

Istniejące budynki i płoty wyjęte są z pod powyższych postanowień tak długo, jak długo tylko zwykłe reparacye i naprawy na nich mają być uskuteczniane. Przy wydawaniu konsensów na budowle, lub stawianie płotów i innych ogrodzeń, należy ściśle się do tych zakazów stosować, jakoteż ogłosić w gminie, że przekraczający ten zakaz będą nietylko po myśli §. 7. i 11 cesarskiego rozporządzenia z 20. kwietnia 1854. D. p. p. Nr. 96, grzywną do 200 K, lub aresztem do 14 dni karane, lecz nadto bez pozwolenia postawione budynki, płoty i t. p. będą ewentualnie na koszt winnego rozebrane i usunięte.

Rozporządzenie to ogłoszone zostało w 25 gminach i obejmuje dróg 58 i o rozporządzeniu tem przy udzieleniu spisu tych dróg został zawiadomiony i Wydział powiatowy przemyski. Rozporządzeniem tem starostwo przemyskie postanawia, że przedewszystkiem bez względu na to, czy komunikacya leży w dalszym rejonie twierdzy i czy jest tym przystępem z zewnątrz do twierdzy prowadzącym, że w ogóle wszystkie komunikacye bez względu na te różnicę mają być utrzymane wolne i wszelkie budowle przy tych komunikacyach mają być na 3·8 metra od krawędzi rogu oddalone.

Prócz tego zarządziło starostwo, że konsens budowy na te budowle przy tych komunikacyach nie może być wydany bez zezwolenia władzy wojskowej, a ponadto daje Starostwo temu rozporządzeniu już i sankcyę karną, zagrażając karą do 200 K dla tego, któryby je przekroczył.

Zachodzi pytanie, czy zarządzenie to Starostwa jest uzasadnione, czy nie.

Starostwo powołuje się najpierw na rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydane w porozumieniu z Ministerstwem obrony krajowej z 10. grudnia 1903, l. 44.349 i na §. 9. Dyrektyw z roku 1859.

Z reskryptu tego, który równocześnie z wykazem dróg i odezwą urzędową Wydział powiatowy otrzymał i o którym to reskrypcie Wydział krajowy przez Prezydyum Namiestnictwa zawiadomionym został, nie można wysnuć tego, aby ten reskrypt odnosił

się do kategoryi dróg tych, które leżą wewnątrz twierdzy, które leżą w bliższym rejonie, które nie mają tej kwalifikacyi, że leżą w dalszym rejonie i że są przystępem prowadzącym do tego fortu z zewnątrz.

Pozwoli Wasza Ekscelencya, że ten reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem obrony krajowej z 3. grudnia 1903 odczytam: (*czyta*) „Nachdem sich aus Anlass von Bauführungen an im Festungsbereiche von Przemyśl gelegenen Strassen in letzter Zeit wiederholt aus der verschiedenen Auslegung des §. IX. der Directiven über den Rayon befestigter Plätze vom 21. Dezember 1859 R. G. Bl. Nr. 10. ex 1860 entspringende Controversen ergeben haben, sieht sich das Ministerium des Innern im Einvernehmen mit dem Ministerium für Landesverteidigung über Anweckung des k. u. k. Reichskriegsministeriums veranlasst in Absicht auf eine zweckentsprechende Handhabung der citirten Bestimmung Nachstehendes anzuordnen: Die Bezirkshauptmanschaft Przemyśl hat vom dortigen Festungs-Commando ein mit einer Planskizze instruirtes Verzeichniss aller jener öffentlichen Komunikationen des Festungsbereiches ohne Unterschied der Kategorie...“ (*mówi*): t. zn. bez względu na to, czy to droga krajowa czy rządowa, czy gminna pierwszej czy drugiej klasy, — (*czyta dalej*): . . . einzuholen, welche ausserhalb des normirten weiteren Bauverbotrayons gelegen vermöge ihrer militärischen Wichtigkeit für die Festung als Zugänge zum weiteren Bauverbotrayon vom aussen im Sinne des §. IX. der erwähnten Directiven in der vom Festungs-Commando zu bezeichnenden Längen- u. Breitenausdehnung immer frei zu erhalten sind“.

Otóż rozporządzenie to Ministerstwa spraw wewnętrznych zupełnie to samo mówi, jak odnośna ustawa i nie zawiera nic innego a wcale nie usprawiedliwia objęcia na podstawie §. 9. dyrektyw, wszystkich dróg wewnątrz twierdzy.

Pozwoli więc Wasza Ekscelencya, że dla lepszego wyjaśnienia przytoczę jeszcze i §. 9. ustawy (*czyta*): „Ebenso sind die Hauptcomunikationen im weiteren Rayon und die Zugänge zu demselben von aussen in den von der Militärbehärde Fall für Fall zu bezeichnenden Richtungen und in der zu bestimmten Ausdehnung immer frei zu erhalten.

A więc rozporządzenie ministeryalne jest niczem innem, jak tylko powtórzeniem §. 9. tych dyrektyw z r. 1859. Rozchodzi się tylko o to, że wojskowość a za nią i starostwo przemyskie nie ograniczają się do dróg, które leżą w rejonie szerszym, ale rozciągają te przepisy także na drogi wewnątrz samej twierdzy, których jest 58 w 25 gminach z dodatkiem miasta Pszemyśla. Ze więc powołanie się Starostwa na ten reskrypt i na ów art. 9. nie znajduje żadnego usprawiedliwienia, zdaje mi się — dostatecznie wykazałem. Ale nie ograniczam się na tem i dodaję jeszcze to, że od czasu, jak twierdza przemyska istnieje t. j. od lat 20 obecne zarządzenie jest nowością; nigdy nie było jeszcze takiego wypadku, ażeby co do komunikacyj, względnie co do oddalenia budowli — jeżeli chodziło o komunikacye, które leżą w dalszym rejonie fortecznym — jakakolwiek była podnoszona kwestya. Ale o co chodzi, proszę Panów? Oto rozchodzi się o to, że władza wojskowa pragnęłaby te przepisy §. 9. odnieść także i do komunikacyj, do którychby ten paragraf zastosowania nie miał. I tak w pewnym wypadku odniosła się władza wojskowa do Starostwa, ażeby zakazało włościaninowi Smendzie postawienia płotu na drodze Pikulickiej.

Starostwo dało uchwałę odmowną komendzie korpuśnej, opierając się na tem, że ani według §. 9. tych dyrektyw dla budowli wojskowych, ani nawet według dekretu kancelaryi nadwornej z 1827 r. nie może się na to zgodzić, gdyż dekret kancelaryi nadwornej z 1827 r. unormował te oddalenia, tylko do dróg rządowych.

Przeciwko temu rozporządzeniu Starostwa, komenda wojskowa odniosła się do Namiestnictwa, Namiestnictwo zatwierdziło dosłownie orzeczenie starostwa. Przeciw temu orzeczeniu Namiestnictwa odniosła się komenda wojskowa do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a Ministerstwo z tych samych motywów zupełnie dosłownie zatwierdziło orzeczenie Namiestnictwa.

Ponieważ przy uzasadnianiu mego wniosku zależy mi na tem, żeby to, co twierdzę zaraz też udowodnić, przeto zastrzegłszy sobie pobłażliwość Wysokiej Izby, proszę jeszcze raz J. E. p. Marszałka, by mi co do tego mego twierdzenia, reskrypt Ministerstwa spraw wewnętrznych, przeczytać było wolno. Reskrypt ten opiewa (*czyta*):

Mit der Statthaltereientscheidung vom 30. Jänner 1903 Zl. 155.164/1902 wurde in Bestätigung des Bescheides der Bezirkshauptmannschaft Przemyśl vom 26. November 1902 Zl. 45.473 das von der k. k. Genie-Direktion in Przemyśl gestellte Verlangen zu veranlassen, dass der von Johann Smenda auf der Grundparzelle 30/2 in Pikulice an der

dortigen Gemeindestrasse errichtete Zaun auf die durch das Hofkanzleidekret vom 4. Jänner 1827 Zl. 32.091 Prov. G. S. Nr. 17 vorgeschriebene Entfernung vom äusseren Strassengrabenrande verlegt werde, abgelehnt. Dem dagegen von der Genie-Direktion ergriffenen Ministerialrekurse wird im Einvernehmen mit dem k. k. Ministerium für Landesvertheidigung keine folge gegeben, weil die in Rede stehende Strasse als Gemeindestrasse I. Klasse kategorisiert worden ist, somit auf dieselbe die Bestimmungen des Hofkanzleidekretes vom 4. Jänner 1827 Zl. 32.091 gal. P. S. S. 17 keine Anwendung finden.

Auf §. IX. Abs. 2. der Direktiven über den Rayon befestigter Plätze R. G. Bl. Nr. 10 ex 1860 kann die verlangte Verfügung ebenfalls nicht gestützt werden, da dieser Paragraph die Freihaltung der äusseren Zugänge zum weiteren Rayon nur ganz allgemeinen vorschreibt, das bezogene Hofkanzleidekret, aber eine singuläre Vorschrift enthält, die extensiv nicht angewendet werden kann.

Otóż oświadczam Wysokiej Izbie, że to, co obecnie wprowadzono w Przemyślu, co do komunikacyi i co do oddalenia budowli jest rzeczą nową zupełnie, i ja na podstawie tego samego reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych, wydanego w porozumieniu z Ministerstwem obrony krajowej, na które starostwo przemyskie się powołuje, i na podstawie paragrafu 9. tych dyrektyw, mam prawo oświadczyć, że zarządzenie to jest nieuzasadnione. Dodaję przytem, że właśnie ta sama droga Pikulice, dziś w tym wykazie, który Starostwo Wydziałowi powiatowemu udzieliło, figuruje jako jedna z tych dróg, do której — co dawniej jak wykazałem odmówiono — a dziś mylnie §. 9. dyrektyw zastosowano.

Uzasadniwszy w ten sposób z punktu czysto nawet jurydycznego niesłuszność tego zarządzenia, mam obowiązek także uzasadnić, że to zarządzenie starostwa w Przemyślu wyrządziło i w przyszłości wyrządzić musi znaczne szkody i to tak właścicielom większym jak i mniejszym, taksamo mieszkańcom miasta Przemyśla, o ile także i do ulic miasta Przemyśla się odnosi. Rzeczą jasną, że dla biednego włościanina postanowienie nakazujące oddalenie budowli, niemożność stawiania aż o 3 m 8 dm od krawędzi rowu, z tym dodatkiem, że ta pozostawiona przestrzeń nie może nawet być płotem ogrodzona, równa się zupełnie wywłaszczeniu tego właściciela, a wywłaszczenie to jest za darmo, i nadto ciężą na nim obowiązki ponoszenia wszystkich ciężarów.

Ani rozporządzenie to, które miałem zaszczyt Panom odczytać, ani §. 9. dyrektyw z r. 1859 nigdzie nie mówią, że przestrzenie pozostawione nie mogą nawet płotami być odgrodzone. Ustawa tylko wymienia »Zusammen hängende Reihen oder Gruppen von Gebäuden«.

Można rozumieć, że ze względów strategicznych, może być trudnem mur lub grupa domów prędko zniszczyć.

Mam jednakowoż to poważne powątpiewanie, by było trudno płoty w jednej chwili, odrazu zniszczyć czy rozebrać.

W ustawie i rozporządzeniu Ministerstwa spraw wewnętrznych z grudnia, jak i w dyrektywach §. 9. i dalszych, są wymienione przeszkody, lecz płoty, jako takie nie są wymienione i moim zdaniem każdej chwili zburzone być mogą. Starostwo przemyskie zgodnie z reskryptem rozporządziło, że przy wszystkich budowlach musi być zezwolenie władz wojskowych przedłożone.

Mam pewną wątpliwość, czy w ten sposób do pewnego stopnia wszystkie postanowienia sankcyonowane naszych ustaw krajowych budowlanych nie zostały zanihilowane. Przy wszystkich naszych ustawach budowlanych była ta przezorność i pamiętano o tem, żeby przy pewnych paragrafach było zastrzeżenie dla interesów wojskowości a to tak przy ustawie ostatniej uchwalonej, jak i przy ustawie budowlanej dla miast.

Według naszych ustaw budowlanych jest to niezaprzeczone, że konsens na budowę udziela zwierzchność gminna.

Mam jednak wątpliwość tę, że jeżeli przeciw odmowie konsensu na budowę zwierzchności gminnej odniesie się interesowany rekursem do Wydziału powiatowego a w dalszej drodze do Wydziału krajowego, to będzie kwestyą, czy te władze dwie nie musiałyby trzymać się ściśle tego zarządzenia starostwa — a gdyby się nie trzymały, musiałby nastąpić konflikt, i mimo orzeczenia władz autonomicznych Starostwo karałoby grzywną lub aresztem dotyczącą stronę.

Pomijam dalsze kwestye, które są dla mnie wątpliwe, lecz jest rzeczą niewątpliwą jedno, że tą potrzebą zezwolenia władzy wojskowej na budowle tak dla jednostek, tak dla gmin, jak i obszarów dworskich, stworzono bardzo poważny ciężar, narażając je na wielkie koszta i ewentualnie na zwłokę w załatwieniu sprawy postawienia budynku, bo jeżeli władza wojskowa zastrzega sobie prawo udzielania pozwolenia na stawianie budynków, to musi ten interesowany przedłożyć władzy wojskowej plan, tego stawiać

się mającego budynku. Panom może nie jest wiadomem, ale upewniam, że byle jakim planem wojskowość się nie zadowoli, że włościanin mając stawiać jakiejś problematycznej, niewielkiej wartości szopę, czy inny budynek, musi udawać się do Przemyśla, jest narażony na rozmaite wydatki, musi przedłożyć plan przez inżyniera fachowego sporządzony, a prócz tego ten cały zachód i trud powoduje zwłokę a w następstwie i straty materyalne dla właściciela.

A starostwo w dalszem zarządzeniu dało rozporządzeniu swemu sankcyę karną, Uzasadniając mój wniosek muszę oświadczyć, że mam wątpliwości, czy starostwo było uprawnione do tego.

Jakkolwiek starostwo powołuje się na §. 7. i 11 rozporządzenia z roku 1854; to w mojem zrozumieniu postanowień tego rozporządzenia może być sankcya karna udzieloną tylko wtedy, jeżeli się ją daje dla jakiejś ustawy obowiązującej. Rozporządzenie Ministeryalne z grudnia 1903 r. nie jest ustawą obowiązującą; Rozporządzenie to, jak Panom odczytałem, sankcyi karnej nie normuje, natomiast dyrektywy z r. 59. które są ustawą, również sankcyi karnej dla przekraczających także nie normują.

Uzasadniając mój wniosek dalej, pozwolę sobie przytoczyć, że o ile się poinformowałem, to w żadnej twierdzy austryackiej inaczej jak u nas dotąd aż do wydania tego rozporządzenia postanowienia §. 9. dyrektyw tłumaczone nie były i do dziś nawet w twierdzy krakowskiej tłumaczonemi nie są. Konstatuję, że my nie podnosimy żadnej opozycyi, jesteśmy w zgodzie z rozporządzeniem starostwa przemyskiego, o ile ono odnosi się do dróg w dalszym rejonie fortecznym i przystępów do rejonów z zewnątrz prowadzących.

Wykazawszy nie tylko brak podstawy prawnej do zarządzenia, wykazawszy wypływające z niego szkody, musimy sobie postawić jedno pytanie: „Czy wskazanym i koniecznym był i jest apel do Wysokiego Rządu, jakim jest właśnie mój wniosek?“

Pytanie to muszę odpowiedzieć twierdząco, dlatego, ponieważ sprawa ta jest bardzo poważnej doniosłości, ponieważ zaniepokoiła ludność całego powiatu, i ponieważ według mego przekonania niepodobna, by tysiące jednostek miało być — jakkolwiek im to prawo przysługuje — skazane na uciążliwą drogę rekursów nawet aż do trybunału administracyjnego.

Kończąc, niech mi wolno będzie oświadczyć, że my uznajemy bardzo państwowy interes militarny i w tej mierze może jak nikt inny gotowi jesteśmy w granicach obowiązujących ustaw ofiary ponieść.

Żeby jednakowoż Wysoka Izba nie myślała, że to jest tylko twierdzeniem, którego udowodnić nie jestem w stanie, to niech mi wolno będzie powołać się na obecnego w tej Izbie JE. p. Kazimierza hr. Badeniego, że wówczas, kiedy był namiestnikiem, wszelkie te stosunki co do dróg i komunikacyi w Przemyślu przy swojej energii i swojej osobistej interwencyi ku ogólnemu zadowoleniu wojskowości załatwiał.

Jeżeli od tego czasu od łaskawej ingerencyi JE. p. hr. Badeniego, jako namiestnika, był spokój, to wdrożenie tej rzeczy nowej, musi w wysokim stopniu zaniepokoić powiat.

My nie podnosimy opozycyi bezwarunkowo; bo jeżeli interesa strategiczne wojskowe wymagają nawet tego, ażeby interpretacya §. 9. dyrektyw była szerszą, ażeby to postanowienie co do wszystkich dróg było zastosowane, to się poddamy, jeżeli poddać się trzeba. Ale sądzę, że mamy prawo domagać się jednego, szanując zresztą stanowisko wojskowości, ażeby ci właściciele, którzy padną ofiarą tych zarządzeń, przynajmniej byli odszkodowani.

W tem jest uzasadnienie drugiej części mego wniosku, aby na wypadek, gdyby rząd już dziś chciał mimo braków ustawowych, ze względów strategicznych inaczej interpretować ten §. 9., aby był obowiązany pamiętać o tych, którzy padną ofiarą tej interpretacyi i ich odszkodował. (*Brawo*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego względem klęsk wyrządzonych posuchą r. 1903.

Wobec tego, że rozprawa ogólna została wczoraj zamkniętą, udzielam głosu sprawozdawcy p. Skałkowskiemu.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo!

Na rozprawie ogólnej nie podniesiono zarzutów przeciw wnioskom komisyjnym; zapowiedziano tylko niektóre poprawki.

Co do uwag, jakie poczynione były przez niektórych szanownych mowców, to zaznaczyć muszę, że moja rola jest uła-

twioną, ponieważ wyjaśnienia, dane wczoraj przez JE. p. Namiestnika uzupełniły jeszcze sprawozdanie Wydziału krajowego, o ileby jeszcze nie było w tem sprawozdaniu dokładnego obrazu rozmiarów klęski.

Skonstatowanem zostało, że główną klęską jest właśnie brak paszy. Brak ten w zachodnich powiatach tem więcej jest dotkliwy, że te powiaty w r. 1903 przeszły przez klęskę powodzi, nie mają zatem tych zasobów, jakie się znajdują we wschodnich powiatach, a tym, którzy w okolicach wschodniej części kraju także klęską posuchy zostali dotknięci, te właśnie zasoby łatwiej pozwolą przetrwać krytyczną chwilę.

Co się tyczy rozmiarów klęski, to są one rzeczywiście bardzo wielkie i pomoc rządowa jest konieczna. Wobec tego, że jest wszelka nadzieja, że ta pomoc rzeczywiście nastąpi, komisya budżetowa, jak w sprawozdaniu zaznaczono, nie mogła pójść dalej, aniżeli to we wnioskach uczyniła.

Pod tym względem nie było też ze strony szanownych mowców opozycyi; podnosili oni tylko rozmiary klęski w tych powiatach, które przez nich są zastąpione.

Proszę zatem o przystąpienie do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o klęsce posuchy w r. 1904 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy, celem udzielenia pomocy rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. **ks. Szponder.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma ks. p. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że błędnem jest mniemanie, jakoby urodzaj tego roku był tak wydatnym, iż ludowi nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Ta okoliczność bynajmniej nie uprawnia jeszcze do wyciągania zbyt korzystnych wniosków, jakoby położenie ludu tak się polepszyło, ażeby zwolnić kraj od szerszej akcyi ratunkowej.

Owszem! położenie ludu jest krytyczne i nakłada na Sejm obowiązek zajęcia życzliwszego stanowiska wobec ludu i dalej idącej akcyi ratunkowej, aniżeli to uwidocznionem jest w sprawozdaniu komisyjnem.

To optymistyczne zapatrywanie niektórych członków tej Wysokiej Izby co do zbiorów tegorocznych opiera się na porównaniu ze złym stanem zbiorów w latach ubiegłych i na tem to głównie polega ten błąd.

Statystyczne rządowe biuro w Wiedniu wyraźnie zaznaczyło odnośnie do zbiorów w Galicyi, że były mniej, aniżeli mierne, czyli niewystarczające dla wyżywienia ludności. Lepszych zbiorów w tej lub owej gminie nie można uważać jako podstawy miary przeciętnych zbiorów w kraju.

Tego rodzaju optymistyczne zapatrywanie się reprezentacyi kraju co do zbiorów, zapatrywanie się z istotnym stanem rzeczy zupełnie sprzeczne, ma podwójny błąd, mianowicie, po pierwsze, że osłabi wrażenie na rządzie centralnym co do przyspieszenia akcyi ratunkowej dla naszego kraju. Wiadomo bowiem, że rząd centralny nie grzeszy zbytnią miłością dla Galicyi a raczej Głodomeryi. Więc jeśli rząd centralny zobaczy tak mikroskopijną i prawie dziewiczą skromność w akcyi krajowej naszej reprezentacyi krajowej, to całkiem słusznie może wyjść z tego zapatrywania, że, skoro sam kraj tak mało daje, to, zdaje się, w Galicyi nie jest tak źle a więc my skurczymy w tym stopniu rękę, jak ją skurczył kraj.

Druga zła strona w tym mikroskopijnym udziale kraju w akcyi ratunkowej leży w tem, że znany z energii JE. p. Korytowski zarządzi ściąganie podatków w ten sposób, ażeby zabrać wszystko, czy z kieszeni, czy ze stodoły, stajen, a nawet z łóżek szczęśliwych podatkowców, którzy się przypadkowo dostaną w jego przeczulone ręce. Będzie to zresztą zupełnie zrozumiałem, bo jeżeli kraj tak mało przeznacza, wprost bym powiedział, że nic nie przeznacza na tę akcyę ratunkową, to JE. p. Korytowski może śmiało powiedzieć: tam się musi dobrze dziać, zatem trzeba ściągać, co się da.

Przypuściwszy nawet, że urodzaj był świetny, to i tak nie można twierdzić, jakoby to już zwolniło kraj od potrzeby pospieszenia z pomocą ratunkową dla ludu. Trzeba bowiem wiedzieć, że z powodu klęski zeszłorocznej ciężą na ludzie wielkie długi; chłop, by się mógł wyżywić, musiał koniecznie zaciągnąć pożyczkę. Więc by pomyśleć o spłaceniu pożyczek, musi do ostatecznych granic doprowadzić swoją oszczędność.

Ponieważ wiem, że postawienie jakiegoś wniosku pod tym względem byłoby daremnem, dlatego ośmielam sią prosić Wysoką Izbę, ażeby tę pożyczkę milionową udzielono ludowi bezprocentowo i z tego punktu ośmielam się wnieść odpowiednią rezolucyę. Skończyłem.

Marszałek. Czy Szan. poseł postawił jakąś poprawkę, czy mam jego przemówienie uważać tylko za życzenie?

P. ks. **Szponder.** Stawiam poprawkę, ażeby do słowa »pożyczek« dodano »bezprocentowych«.

Marszałek. Proszę Szanownych posłów, którzy chcą wogóle jakąś poprawkę postawić, ażeby mi jej bezzwłocznie po myśli regulaminu na piśmie udzielili, bym nie musiał na nią czekać. Nie mogę podać poprawki do poparcia, póki jej nie mam na piśmie.

Kto popiera poprawkę p. ks. Szpondra, ażeby do słowa »pożyczek« w drugim wierszu drugiego wniosku dodano słowo »bezprocentowych« — zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wiem dobrze, że w takich wypadkach, jak obecnie mamy przed sobą, rzecz się w daleko czarniejszych barwach przedstawia, niż jest w rzeczywistości. Ale ze względu na zasadę sprawiedliwości, wychodząc z tego przekonania, że kiedy jaki rok Pan Bóg rolnikom średnio przynajmniej pobłogosławił, nie należy tego zaprzeczać, zgadzam się na to, co podniesiono w sprawozdaniu, że rok ten nie należy do najgorszych. I rzeczywiście zagraża krajowi przedewszystkiem tylko — brak paszy.

Jeżeli, jak mnie dochodzą wiadomości, tak w większej części kraju się stało, że się ziemniaki poprawiły, to ludność rolnicza, której główną żywność stanowią ziemniaki — na głód narażoną nie będzie.

Tylko jedna okoliczność wpływa na to, że w Galicyi trudno prawdę powiedzieć. Możemy Bogu dziękować, że jeszcze nie jest najgorzej; ale nie należy o tem mówić wobec takich opiekunów, jakich mamy w urzędach podatkowych i w rządzie centralnym.

Z tego względu sądzę, że sprawozdanie komisyi i wnioski są zanadto optymistyczne; bo myślę, że jeśli się żąda pomocy od rządu centralnego, to nie potrzeba mu dawać pozoru do tego, ażeby się z tą sprawą tak uwinął, by nam dał jak najmniej. Na to, żeby był taki pozór, kraj nie może pozwolić.

Wnioski komisyi właśnie tem grzeszą, że nie określają żadnej granicy, i nie podają żadnej kwoty. Skoro się tutaj mówi: »odpowiednią sumę« — to wolno rządowi powiedzieć, że uważa pół miliona koron, które wyznacza, za wystarczające. Jeżeli Sejm nie może więcej niż milion ofiarować, to przynajmniej może zażądać od Rządu, ażeby ze swej strony sumę swojej pomocy określił. Myślę, że w ten sposób będzie można Rząd zmusić do skutecznej dla kraju pomocy.

Popieram z całą siłą przekonania wniosek p. ks. Szpondra, który żąda pożyczek cezprocentowych, — a że ta pożyczka ma być bezprocentowa, to wynika z zasady sprawiedliwości i z tego pojęcia, którego ekonomiści dzisiejsi nawet nie zaprzeczają, że jeżeli się udziela pożyczki, która nie przynosi procentu, która służy tylko do tego człowiekowi, ażeby mógł jakiś czas przebiedować, przeżyć, — to z takiej pożyczki nikt niema korzyści. Dlatego myślę, że wbrew tej zasadzie żądać od takiej pożyczki procentu — to trudno!... Pod tym względem są w zgodzie i teologowie i ekonomiści — i dlatego uważam za rzecz konieczną, ażeby było powiedziane, że »Sejm przyjmuje gwarancyę, a oczywista i opłacanie procentów«.

Co mi się jeszcze w 2 gim punkcie wniosków komisyi wydaje niedostatecznem, to jest, że (*Czyta*):

»Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju gwarancyi do wysokości jednego miliona koron za spłatę pożyczek, zaciąganych przez powiaty lub gminy...«

Z tego wynikałoby, że gmina ma prawo zaciągać pożyczki na paszę. Jeżeli gmina jako taka ma prawo zaciągnąć pożyczkę, to pytam się, jak się te gminy porozumieją ze sobą, ażeby nie przekroczyć tego miliona koron? — Zdaje mi się, że lekko licząc, nawetby i po 100 koron nie wypadło na każdą gminę. Jakaż to będzie pomoc dla

gmin? — Otóż cała ta stylizacya tego 2-go punktu wniosków komisyi jest zupełnie niejasna, ponieważ nie jest powiedziane, w jaki sposób gmina ma z tego prawa swojego korzystać i jak się gminy mają porozumieć, ożeby ta pożyczka podpadała pod ów punkt 2-gi, który mamy uchwalić.

Dlatego sądziłbym, iż byłoby rzeczą referenta, ażeby ten punkt jakoś wyjaśnił. Trudno tu na razie, tak dorywczo tego żądać, ale to powinno było być powiedziane w sprawozdaniu, jaką każda gmina ma mieć korzyść i jakie prawa z tej rezolucyi.

Drugie, czego brak odczuwać się daje w drugim punkcie, to właśnie określenie tego terminu, na jak długo pożyczka ma być zaciągniętą; czy ma to gmina odpłacić w jednym roku, czy w kilku latach; czy to ma być pożyczka dla całej gminy, czy dla każdego nieszczęśliwca z osobna — a to jest rzecz najważniejsza.

Otóż to są mankamenta tego 2-go punktu rezolucyj, które uchwalić mamy.

Jeżelibym miał przekonanie, że p. sprawozdawca uwzględni to, co tu podniosłem, i ze swej strony da projekt, ażeby ten punkt 2-gi jakoś zmienić — a mniemam, że to jest jego obowiązkiem — tobym się wstrzymał od postawienia dodatkowej rezolucyi. W każdym razie sądzę, że koniecznem jest podanie terminu, kiedy pożyczka ma być spłaconą i określenie, czy gmina ma zaciągać pożyczkę samodzielnie, czy w porozumieniu z Wydziałem powiatowym. Bo tak, jak tu jest, to nie wiadomo, jakie się dobrodziejstwo gminom wyrządza.

Na tem uwagi moje co do punktu 2-go kończę, a zastrzegam sobie co do dalszych punktów jeszcze pewne uwagi.

Wniosku formalnego nie stawiam żadnego.

Marszałek. Uważam za swój obowiązek zwrócić uwagę ks. posła, że po przemówieniu sprawozdawcy nie będę się mógł zgodzić na stawianie jakichkolwiek dodatków lub poprawek do wniosków komisyi. Jeżeli zatem ks. poseł chce postawić jakiekolwiek wnioski dodatkowe, lub poprawki, to zwracam uwagę, że obecnie jest do tego chwila stosowna.

P. Stojałowski. A czy jest jeszcze kto zapisany do głosu?

Marszałek. Nikt.

P. Stojałowski. W takim razie stawiam do punktu 2-go dodatek, ażeby po słowach: „spłatę pożyczek“ — było dodane: „spłacalnych w trzech latach“.

Marszałek. Proszę o podanie tej poprawki na piśmie.

P. Stojałowski. Zaraz podam.

Marszałek. Poseł Stojałowski wnosi, ażeby w punkcie 2-gim po słowach „spłatę pożyczek“ — dodać: „spłacalnych w 3 latach“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Zwrócę się przedewszystkiem do posła ks. Stojałowskiego i powiem, że zarzut jego, jakoby warunki udzielenia pożyczki były niedostatecznie określone, nie jest zupełnie uzasadniony. Ba! — gdyby można rezolucyą zmusić Rząd, ażeby przyszedł z pomocą w takiej, a nie mniejszej sumie!... Ale Rządowi nie mamy prawa dysponować; możemy tylko domagać się, a czego domagamy się to jest w ustępie 4-tym wniosków komisyi powiedziane. Komisya niczego innego proponować nie może.

Co się tyczy poprawki p. ks. Stojałowskiego, sformułowanej w ten sposób, ażeby te pożyczki były spłacalne w 3 latach — to jestem temu jak najmocniej przeciwny. Co do mnie, to uważam termin ten za krótki i dlatego odpowiedniejszem jest to, co komisya proponuje, ażeby dać Wydziałowi krajowemu zupełne pełnomocnictwo.

(*P. ks. Stojałowski. A niech będzie i 10 lat*).

Zatem będzie to już rzeczą Wydziału krajowego, powiatów i gmin orzec, w jakim terminie pożyczka ta ma być zwróconą.

Kwestya ta była w komisyi budżetowej szczegółowo przedyskutowaną, jednak uznano tutaj w tem gronie, że niepodobna przewidzieć, w jakim terminie poszkodowani mają zwrócić pożyczkę, bo co dla jednego będzie wystarczające, to dla drugiego będzie ten termin za krótki, dla jednego będzie odpowiedni termin 6-letni, dla drugich 10-letni, nie widzę zaś powodu, dla któregoby Wydział krajowy nie przyjął gwarancyi za 6 lub 10 lat.

Dlatego sądzę, że uchwalenie poprawki ks. Stojałowskiego nie byłoby wskazane i proszę, żeby ks. poseł zechciał tę poprawkę cofnąć.

Co się tyczy poprawki ks. p. Szpondra, ażeby było powiedziane, że to mają być pożyczki bezprocentowe, to w tej formie ta rzecz nie mogłaby być uchwaloną, bo doprowadziłoby

to do zniesienia tej uchwały. Bezprocentowych pożyczek żadne instytucye finansowe nie udzielają; ktoś musi ten procent zapłacić. A nie ma żadnego wniosku, ani ks. Szpondra ani żadnego innego, ażeby ten procent kraj poniósł. Może rzecz była tak rozumiana, ale formalnego takiego wniosku nie ma. Zatem jeżeliby powiedzianem było, że to mają być pożyczki bezprocentowe, to trzebaby poszukać takiej instytucyi finansowej, któraby takie pożyczki dawała, a mam wątpliwości, czyby się taka znalazła.

Więc jeżeli uchwała komisyi jest w ten sposób rozumianą, że kiedy gminie lub powiatowi trzeba będzie pożyczki, gmina lub powiat mają orzec o terminie zwrotu pożyczki, więc kwestyę procentu pozostawia się również otwartą i gmina lub powiat przy zaciąganiu pożyczki ułoży się z instytucyą, która będzie pożyczała i co do procentów.

Marszałek. Ponieważ obydwie poprawki proponowane przez pp. Stojałowskiego i Szpondra są dodatkami, przeto głosować będziemy najpierw nad wnioskiem komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest do punktu 2-go dodatek ks. p. Szpondra, ażeby po słowie: „pożyczek“ dodać słowo: „bezprocentowych“. Kto przyjmuje ten dodatek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Ks. P. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

Ks. Stojałowski. W obec tego, co oświadczył p. referent, że intencyą jest komisyi, Sejmu i Wydziału krajowego, ażeby te pożyczki były spłacane nawet więcej aniżeli w 3 latach i ponieważ już spóźniona pora, ażebym mógł dodać do swej poprawki słowo: „przynajmniej“, więc licząc na to, że Wydział krajowy będzie szczodrym w tym kierunku, cofam swą poprawkę.

Marszałek. Ponieważ poprawka ks. p. Stojałowskiego została cofnięta, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 3-go.

Sprawozdawca **p. Skałkowski** (*czyta*).

Sejm upoważnia Wydział krajowy użyć resztę funduszu zapomogowego uchwałą z 26. października 1903 wyznaczonego na udzielenie pomocy okolicom dotkniętym brakiem paszy w taki sposób, jaki Wydział krajowy za odpowiedni uzna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca **p. Skałkowski** (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyszedł z wydatną pomocą ludności, a mianowicie:

a) aby z funduszów państwowych przeznaczył odpowiednią sumę na udzielenie pomocy ludności rolniczej, dotkniętej klęską posuchy, a mianowicie brakiem paszy dla bydła.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do punktu 4-go lit. a. (*Nikt.*) Jeżeli nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca **p. Skałkowski** (czyta):

b) aby przeznaczył znaczniejszą ilość soli bydlęcej na bezpłatne rozdanie rolnikom dotkniętym brakiem paszy.

Marszałek. Do tego punktu jest poprawka p. Krempy, ażeby po słowach: „brakiem paszy“ dodać słowa: „z tem, że sól ma już być dostarczaną od 1. listopapa 1904“ Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Ja tutaj po słowach: „soli bydlęcej“ pozwoliłem sobie dodać: „i surowicy.“

Mianowicie są niektóre okolice u nas, w których surowicę wylewa się wprost do kanału, więc prawdopodobnie i w roku bieżącym surowica ta u ludności nawiedzonej posuchą także praktyczne zastosowanie znajdzie.

Motywuję dalej potrzebę tej poprawki tem, że sól bydlęca bywa na austryacki sposób tak pięknie denaturowaną, że bydlę jej nawet nie chce spożywać. Jest ona poprostu przez to denaturowanie zanieczyszczona.

Więc ja prosiłbym Wysoką Izbę o przyjęcie mego wniosku, względnie poprawki, ażeby wezwać c. k. rząd do udzielenia soli bydlęcej i surowicy.

Marszałek. P. Skołyszewski postawił do wniosku 4-go lit. b., poprawkę, ażeby po słowach: »soli bydlęcej«, dodać »i surowicy solnej«. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos mą p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Co się tyczy poprawki postawionej przez p. Skołyszewskiego, ażeby we wniosku 4-tym lit. b. po słowach: »soli bydlęcej« dodać słowa »i surowicy«, zaznaczam, że komisya tak rozumiała, ażeby dostarczyć soli bydlęcej czysto w formie okruchów, czy też w formie surowicy. Nie widzę więc przeszkody, żeby poprawkę przyjąć, — ale w imieniu komisyi nie mogę się za tem oświadczyć.

Co się tyczy terminu dostarczenia soli bydlęcej, którego życzy sobie p. Krempa, a mianowicie, ażeby było powiedziane, że już od 1. listopada 1904, ma to nastąpić, zauważam, że komisya to w ten sposób rozumiała, iż to jak najprędzej ma nastąpić o ile możności jeszcze przed 1. listopada, bo nie byłoby powodu, czekać aż do 1. listopada z wydaniem tego, co może być potrzebnem. To jest już w toku i w wielkiej ilości zostało już rozdane.

Marszałek. Ponieważ obydwie poprawki pp. Skołyszewskiego i p. Krempy są dodatkami, poddam najpierw pod głosowanie punkt b. wniosku 4. komisyi.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie poddam przedewszystkiem pod głosowanie poprawkę p. Skołyszewskiego, ażeby po słowach: »soli bydlęcej« dodać, słowa: »i surowicy solnej".

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następnie p. Krempa postawił poprawkę, ażeby po słowach: »brakiem paszy dla bydła«, dodać słowa: »z tem, że sól ma już być dostarczaną od 1. listopada 1904«.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

c) aby przyznał ulgi taryfowe dla przewozu wszelkiego rodzaju paszy i jej surogatów, kartofli na paszę przeznaczoych tudzież ściółki na rok 1904 i na rok 1905 w obrocie lokalnym i związkowym, a to z góry przy opłacie należytości przewozowych, oraz aby ulgi dozwolone w rozporządzeniu z dnia 20. września 1904 Nr. 106. Dz. rozp. kolejowych zastosował także do otrąb, grysu i makuchów oraz wytłoków buracznych.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do litery c.

Ks. p. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

Ks. p. **Stojałowski.** Jak już powiedziałem jest rzeczą wiadomą, że w wielu okolicach przez deszcze, które po długiej posusze spadły, urodzaj ziemniaków znacznie się poprawił. A mimoto jest rzeczą niezaprzeczoną, że są i takie okolice, gdzie ziemniaków nie ma, gdzie rzeczywiście pomimo tych późniejszych deszczów ziemniaki się nie poprawiły, a osobliwie wszystkie te, które za wcześnie były sadzone.

Dlatego też jest rzeczą pewną, że potrzeba będzie ziemniaków dla ludności nietylko na paszę, ale i na pożywienie. Nie widzę więc zupełnie powodu, dla którego w tym punkcie c. zniżenie taryfowe na kolejach ma być ograniczone tylko do kartofli na paszę przywożonych. W każdym razie mogą być przy przywożeniu stawiane ludności trudności, bo znany jest nasz zarząd kolejowy i postępowanie tych panów wobec ludności. A jeżeliby to nareszcie było wszystko jedno, czy chodziłoby o ziemniaki na paszę czy na pożywienie, to w takim razie zupełnie są niepotrzebne słowa „na paszę przeznaczonych".

I dlatego do punktu c. stawiam poprawkę, że po słowach: „kartofli", dalsze słowa: „na paszę przeznaczonych" należy opuścić, ażeby to nie dawało powodu do żadnych szykan ludności, która będzie potrzebowała ziemniaków czy to dla siebie czy dla bydła.

Marszałek. Ks. p. Stojałowski postawił do wniosku 4. lit. c. poprawkę, ażeby po słowach „kartofli", opuścić następujące słowa: „na paszę przeznaczonych". Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Poprawka jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya ułożyła te szczegóły w myśl poczynionych przez Wydział krajowy wniosków i w granicach możliwości, bo nie przypuszcza, aby się dało usyskać te ulgi co do przewozu wszelkiego rodzaju kartofli, tak na karmę jak kartofli przeznaczonych do sprzedaży dotailicznej.

Komisya więc tej poprawki nie przyjmuje.

Marszałek. Poprawka ks. p. Stojałowskiego polega na opuszczeniu we wniosku 4.

lit. c. słów; „na paszę przeznaczonych“. Poddam przeto najpierw pod głosowanie punkt c. z opuszczeniem słów: „na paszę przeznaczonych“.

Kto przyjmuje punkt c. z opuszczeniem słów: „na paszę przeznacyonych, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie słowa „na paszę przeznaczonych“ podług wniosku komisyi, a przeciw poprawce p. Stojałowskiego; kto to przyjmuje zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

d) aby w okolicach, gdzie są lasy kameralne, zezwolił ludności rolniczej zbierać bezpłatnie liście na ściółkę dla bydła.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

e) aby z urzędu odpisał podatki gruntowe z gospodarstw klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucyę zaległości podatkowych względem takich gospodarstw.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

5. Petycye do L. 117, 149, 159, 171. 172, 200, 202, 297, 332, 415; 416, 472, 498 do 507, 562 do 569 wniesione przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Przy rozprawie ogólnej zgłosił p. Krempa dodatkową rezolucyę, która opiewa: (*czyta*):

Wzywa się c. k. rząd, ażeby przy rozdzielaniu zapomóg na zakupno paszy kierował się według obliczenia sztuk bydła, jak również, ażeby przy rozdziale soli za podstawę brano ilość koni, bydła, owiec każdej gminy w powiecie“.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu co do tej rezolucyi? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Wysoka Izbo!

Nie mam pewności, czy rezolucya w ten sposób przyjęta miałaby wpływ i korzyści dodatnie, gdyby miarą rozdziału zapomóg miała być ilość posiadanego bydła.

Wszak zdarzyć się może, że ktoś mający więcej sztuk bydła mniej został dotknięty klęską, aniżeli ktoś inny nie posiadający tyle bydła jak pierwszy. Ilość zatem inwentarza nie powinna być miarodajną, ja sprzeciwiam się przyjęciu tej rezolucyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za rezolucyą p. Krempy zechce powstać (*Mniejszość*). Rezolucya nie została przyjętą.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o czynnościach Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych. (*Alleg. 140.*)

Sprawozdawca p. Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania . sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Kolischer** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy powziąć następującą uchwałę:

„Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z czynności Departamentu IV. Wydziału krajowego w sprawach kolejowych za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 i oznacza zwolnienie rocznego obciążenia krajowego funduszu kolejowego przez dochody kolei lokalnych przez kraj popartych w sumie rocznej 300.000 kor. słowami trzystu tysięcy koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komistyi kolejowej o petycyi komitetu c. k Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie udzielenia ulg taryfowych. (*All. 141*).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Stanisława Jędrzejowicza głos ma p. Struszkiewicz.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy :

a) Sejm wzywa Rząd, aby zniżki taryfowe, z powodu klęsk elementarnych przyznane, tak na kolejach państwowych, jak i na prywatnych, wyłącznie w drodze kartowania udzielane były.

b) Sejm wzywa Rząd, aby dodtkowo do przyznanych już ulg taryfowych, wyjednał jeszcze możliwe, jak największe ulgi przewozowe dla ziemniaków do tych zachodnich powiatów, w których tegoroczna posucha stworzyła warunki zagrażające tak hodowli bydła, jak i przyszłej kulturze tego najważniejszego produktu, którego do nasienia braknie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*):

a) Sejm wzywa Rząd, aby zniżki taryfowe, z powodu klęsk elementarnych przyznane, tak na kolejach państwowych, jak i na prywatnych, wyłącznie w drodze kartowania udzielane były.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

b) Sejm wzywa Rząd, aby dodatkowo do przyznanych już ulg taryfowych, wyjednał jeszcze możliwe, jak największe ulgi przewozowe dla ziemniaków do tych zachodnich powiatów, w których tegoroczna posucha stworzyła warunki zagrażające tak hodowli bydła jak i przyszłej kulturze tego najważniejszego produktu, którego do nasienia braknie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy projektowanej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. (*Al. 142*).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Sruszkiewicz** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla normalno-torowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina na czas do końca 1968 roku, począwszy od dnia udzielenia koncesyi, gwarancyi czystego dochodu, potrzebnego do oprocentowania najwyżej po cztery od sta rocznie (4%), opłacania bankowego dodatku administracyjnego i umorzenia prawidłowego pożyczki pierwszeństwa którą zaciągnie koncesyonaryusz tej kolei najwyżej w sumie imiennej 2,000.000 koron, celem pokrycia części kosztów budowy tej kolei.

II. Gwarancya ta obowiązuje kraj w ten sposób, że jeżeli dochody kolei nie dosięgną gwarantowanej wysokości, brakująca reszta uzupełniona będzie z krajowego funduszu kolejowego.

Wpłacone przez fundusz kolejowy zaliczki gwarancyjne stanowią bezprocentowy dług przedsiębiorstwa kolejowego.

III. Upoważnienie pod I. Wydziałowi krajowemu udzielone czyni się zależnem od spełnienia następujących warunków;

a) Kapitał zakładowy normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina ustanowiony będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym i nie będzie przekraczać imiennej sumy 3,400.000 koron;

b) na kapitał akcyjny przyszłego Towarzystwa akcyjnego tej kolei wpłaci c. k. Skarb państwowy sumę 900.000 koron w terminie, który będzie ułożony w porozumieniu z Wydziałem krajowym; interesenci miejscowi zaś wpłacą 500.000 koron w terminach, które Wydział krajowy ustanowi.

W zamian za te udziały będą wydane w swoim czasie akcye zakładowe, którym nie będą przysługiwać procenta interkalarne przez czas budowy.

c) warunki udzielenia koncesyi ułożone będą w porozumieniu i za współudziałem Wydzialu krajowego; przyczem Wydział krajowy ma baczyć, by kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina przyznane zostały przez c. k. Rząd w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 Dz. u. p. Nr. 2 z r. 1895 takie ulgi, ułatwienia i korzyści, które według uznania Wydziału krajowego są potrzebne i wskazane.

d) Wydział krajowy zawrze z koncesyonaryuszem kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina umowę gwarancyjną, w której zastrzeżony będzie Wydziałowi krajowemu bezpośredni wpływ na rozdanie budowy, przeprowadzenie budowy, zaciągnięcie pożyczki pierwszeństwa, sprawy finansowe i wogóle zarząd kolei, względnie Towarzystwa kolejowego, jak również ułożenie taryf przewozowych.

e) Rozdział dochodów przyszłego Towarzystwa kolejowego ustanowiony będzie za zatwierdzeniem Wydziału krajowego; w szczególności z dochodów kolei mają być uiszczane wydatki w następującym porządku:

1. koszta ruchu i administracyi Towarzystwa;

2. raty roczne pożyczki pierwszeństwa (jak punkt I.);

3. zwrot dopłat krajowego funduszu kolejowego z tytułu gwarancyi dochodów;

4. umorzenie akcyi zakładowych;

5. dywidenda od nieumorzonych akcyi zakładowych.

f) Wydział krajowy przeprowadzi rokowania w sprawie warunków, pod którymi obejmie c. k. Zarząd kolei państwowych prowadzenie ruchu na kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. Jeżeliby porozumienie w tym względzie między Wydziałem krajowym a c. k. Zarządem kolei państwowych nie przyszło do skutku, ustanowienie zarządu ruchu na tej kolei zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego.

g) Statut przyszłego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina ułożony będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym tak, aby zapewnić dla kraju należyty wpływ w zarządzie Towarzystwa.

IV. O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty na akcye zakładowe przyszłego Towarzystwa kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina przyjąć gwarancyę interesowanych ciał autonomicznych, oprocentowanie i umorzenie pewnej części kapitału zakładowego, Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia w ich miejsce odpowiedniej liczby akcyi zakładowych, wpłacenia na nie w pełnej imiennej wartości i pokrycia tego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów, uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu zawrze poprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uzyskania koncesyi na budowę i eksploatacyę normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina, o ileby to Wydział krajowy uznał za wskazane.

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by beźwłocznie poczynił kroki potrzebne i wydał odpowiedne zarządzenia, by budowa kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina już w roku 1905 rozpoczętą została.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kolischer ma głos.

P. **Kolischer.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu nie dlatego, aby broń Boże, przemawiać przeciw tej kolei, lub głosować przeciw uchwaleniu wniosków, które nam p. Sprawozdawca tu przedstawił.

Przeciwnie!

Dzieje tej kolei, to smutny obraz tych wszystkich trudności, z jakiemi mamy do walczenia przy całej naszej akcyi kolejowej w kraju.

Historya tej kolei daje nam obraz, jak wiele lat musiano walczyć z naszemi władzami wojskowemi, daje nam obraz, jak wielkie pretensye one stawiały i jak wiele trzeba było na ich rzecz koncedować.

Ta kolej daje nam dowód, że w Austryi, specyalnie zaś my w Galicyi musimy budować koleje lokalne tam, gdzie się te koleje lokalne absolutnie nie nadają, musimy budować koleje lokalne na takim szmacie kraju, gdzie koleje lokalne nie są materyałem odpowiednim, lecz gdzie koleje normalne ex professo powinny być główną akcyą kolejową państwa.

Jeżeli Panowie spojrzycie na mapę, zobaczycie, że cały obszar kraju do Wisły i do granicy państwa, to przecież nie przestrzeń na koleje lokalne, że to jest teren, gdzie właśnie sieć kolei głównych, państwowych powinna być budowana.

Historya tej kolei jest bardzo ciekawą i pouczającą. Bo gdy pokonaliśmy wszystkie przeciwności, gdy powiaty wielką poniosły ofiarę na rzecz tej kolei, gdy wszystko przygotowane, gdy dowiedzieliśmy się dzisiaj z ust naszego Szanownego p. Referenta, jak wielkie obciążenie wkładamy na krajowy budżet kolejowy, to przecież ani ja, ani my wszyscy absolutnie ręczyć nie możemy, że uchwała sejmowa stanie się czynem.

Bo cóż nam pisze sprawozdanie komisyi kolejowej?

Pisze zupełnie zgodnie z prawdą, że c. k. Rząd zawarował sobie dwie rzeczy. Pierwsza, że on swoje przyrzeczenie, które zresztą wynika z natury ustawy o kolejach lokalnych, zapłaci dopiero wtedy, jak kolej będzie zupełnie gotową.

Ja nie rozumiem takiego stosunku spółkowego, w którym jeden wspólnik ma płacić a priori, a drugi dopiero wtedy, gdy cała robota będzie gotową.

I chociaż na ten twardy warunek bądź co bądź zgodzić się musieliśmy, aby sprawa ostatecznie raz załatwioną została, nie powinna ona przejść bez przebrzmienia żalu do rządu w tej Wysokiej Izbie.

Ale nietylko o to chodzi. Jacy my jesteśmy bogaci, czy biedni, jeszcze zawsze kredytu 900.000 K Rządowi udzielić możemy.

Chodzi tu o co innego.

Rząd czyni zawisłą wypłatę tych 900.000 koron od parlamentarnego uchwalenia tej kolei lokalnej na wiedeńskim parkiecie.

Proszę Panów! Ja w mojem politycznem życiu doświadczyłem jednej rzeczy, a mianowicie, że w Austryi jednę i tę samą rzecz pięć lub sześć razy daje się jako prezent.

Z początku robi się nadzieję, czy to Kołu polskiemu, czy jakiemu innemu klubowi, że ta rzecz będzie daną, potem robi się Wydziałowi krajowemu w drugiem stadyum nadzieję, potem znowu z tego coś się utarguje, potem znowu trzeba za tem chodzić i prosić i znowu poraz czwarty robi się nadzieję, ale jeszcze ciągle się nie daje.

Nareszcie uchwala się w Austryi wielki fundusz inwestycyjny 500 milionów, buduje się koleje alpejskie, robi się przedłożenie do parlamentu, potem — ostre to słowo, które powiem — okazuje się, że technicznie te przedłożenia nie są doskonałe, i że preliminarze będą ogromnie przekroczone, a w końcu i dla tej biednej Galicyi także się coś z tego kredytu przeznaczą i pieniądze rezerwuje.

A gdy przychodzi do zlikwidowania tego zarezerwowanego kapitału, gdy, mimo, że jest 2,000 000 K zarezerwowanych, na kolej Tarnów-Szczucin trzeba dać 900.000 K, wówczas mówi się: Wszystko wydałem, z koleją Tarnów-Szczucin zaczekajcie Panowie Polacy, może parlament będzie kiedyś w Austryi funkcyonował, wtedy Wam wypłacę. (*Brawa*).

Jak to się rymuje z kuratorstwem Austryi, tego ja nie mogę zrozumieć. (*Brawa i oklaski*). Ja rozumiem, że jeżeli ktoś jest kuratorem, to musi tę kuratelę tak wypełniać, by cały aparat normalnie funcyonował i ażeby maszyna państwowa nie stanęła. (*Brawa i oklaski*).

Bo to nie jest tylko »Staatsnothwendigkeit«, żebyśmy żołnierzy, rekrutów i t. p. dawali, ale jest także eine „Staatsnothwendigkeit“, ażeby gospodarstwo narodowe nie stanęło. (*Brawa i oklaski*).

Jeżeli więc te wszystkie rzeczy powiedziałem, to chyba nie dlatego, abym jako wolnomyślny poseł żądał od austryackiego Rządu, aby tenże jakimś §-fem 14-tym uchwalał koleje lokalne. Ja i każdy człowiek, który na mojem stanowisku tu w tej Izbie siedzi, absolutnie paragrafu 14-tego jako środka rządzenia á la longue uznać nie może. Ale to jednakże wiem, że jeżeli c. k. Rząd w kurateli, która nami i Austryą kieruje, mieć będzie — a wiem, że mieć będzie — pieniądze na rozszerzenie portu w Tryeście, na dokończenie pozabudżetowe alpejskich kolei, to te drobnostki dla nas, te okruchy robić zawisłemi od parlamentarnego uchwalenia, to chyba ironia Panowie. Dlatego ja, absolutnie nie oponując przeciw wszystkim wnioskom kolegi p. sprawozdawcy, uważałem za swój obowiązek to, co powiedziałem, tu powiedzieć i na tem kończę.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Bojko**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko**. Wysoka Izbo!

Mimo optymistycznego zapatrywania się na kolej Tarnowską posła Kolischera, jako mieszkaniec powiatu dąbrowskiego, pozwoliłem sobie zabrać głos, by się zastrzedz z góry przeciw ewentualnym nadużyciom, któreby mogły mieć miejsce podczas wykupna gruntów, a których gdzieindziej doświadczano.

Wprawdzie przed komisyą obchodową wykładają w starostwach mapy z uwidocznioną linią kolejową, ale z tych chłop nie bardzo korzysta, gdyż z mapy nie jest w sta nie ocenić szkody, jaką poniesie wskutek przecięcia swego gruntu przez kolej.

Dlatego też powinno być obowiązkiem i rzeczą sumienia komisarzy wykupna gruntów, by przy umowach zawieranych ze stronami, a szczególniej z włościaństwem pouczali ich, wiele gruntu mu się odcina — jak daleko musi objeżdżać tor kolejowy, a przedewszystkiem — by ci komisarze przestrzegali dokładnego pomiaru zabranej pod kolej przestrzeni.

Przy dotychczasowych budowach kolei lokalnych, Wydział krajowy poruczał wykupno gruntów adwokatom i t. p., którzy uważając to jako zajęcie uboczne, starali się tylko o zawarcie umów, a nie dbali o zgłoszenie wczesne zajętych gruntów pod kolej w katastrze, celem odpisania podatków dawnemu właścicielowi. Dlatego prawie na wszystkich linjach żalą się ludzie, że tylko na poszczególne prośby zwraca im Wydział zapłacone przez nich podatki.

Ale najważniejszą rzeczą, a najbardziej włościan krzywdzącą, jest ustęp umowy zawierany z przeprowadzającym wykupno gruntów; »że otrzyma trzecią część sumy zaoszczędzonej — czyli mniej wypłaconej, jak w kosztorysie oznaczono«.

Rozumie się samo przez się, że taki pan stara się wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami zakupić od włościan i wogóle grunta po jak najniższej cenie. Ponieważ zaś c. k. Rząd, budując koleje używa do wykupna gruntów li tylko swoich urzędników, a nie oddaje nigdy tej sprawy w ręce adwokatów, notaryuszy, lub w ręce przedsiębiorców budowy.

Ponieważ przed kilku dniami oświadczył tu w Sejmie p. komisarz rządowy, a w komisyi wodnej p. inżynier Ingarden, że wszystkie roboty wodne, a więc i wykupna gruntów będą przeprowadzone przez c. k. urzędników państwowych z wykluczeniem przedsiębiorców i pośredników; przeto proszę, możeby Wydział krajowy wykupna gruntów przy kolejach lokalnych przeprowadzał przez własne siły i nie wydawał chłopów na łaskę i niełaskę spekulantów.

To jest moje życzenie na wypadek budowy kolei nietylko szczucińskiej, ale i gdzie indziej. (*Brawa*).

P. **Męciński**. Proszę o głos

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. **Męciński**. P. Bojko postawił do Wydziału krajowego żądanie, aby wykupno gruntów Wydział krajowy przeprowadził sam we własnym zarządzie przez swoje organa, a nie oddawał przedsiębiorcom. Mojem zdaniem nic słuszniejszego jak takie żądanie, bo rzeczą jest niezawodną, że jeżeli w jakiembądź przedsiębiorstwie zgłasza się przedsiębiorca do pewnej czynności i ponosi trudy i koszta na jej przeprowadzenie, to przecież nie na to, aby stracił i tego od niego wymagać nie można. Nadto mam głębokie przekonanie, że przy współudziale i pomocy czynników i organów miejscowych, Wydział krajowy czynność tę z łatwością przeprowadzić będzie w możności. Ale nim to nastąpi, no to trzeba, aby się ta kolej budowała, a jak to Panowie czytacie w sprawozdaniu, a potem po pojęciu, jakie o tej rzeczy stworzyliście sobie po wymownem przemówieniu p. Kolischera, to gdyby wszystko tak zostało, jak jest w sprawozdaniu i gdyby Sejm uchwalił tylko wnioski przez komisyę proponowane, a innych życzeń, gdybyśmy jeszcze nie wyrazili, to pewnieby budowa tej kolei długo na siebie czekać musiała.

I tak punkt, w którym jest powiedziane, że ma być po parlamentarnemu rzecz ostatecznie załatwioną, to znaczy się, że w ten sposób byłaby kolej, gdyby nie było obstrukcyi w państwie.

Czy to prędko nastąpi, tego sądzić ostatecznie i roztrząsać nie myślę, wolno mi jednak mieć obawy, że gdyby ten warunek był aktualnym, to mieszkańcy tamtej okolicy długoby czekali na kolej.

Drugi punkt, który już z lekka podniósł p. Kolischer, jest to warunek postawiony, że wtedy Rząd swoje zobowiązanie zrealizuje i wypłaci z kwoty przeznaczonej dla Galicyi tj. z dwu milionów, kwotę 900.000, jak kolej już będzie zbudowana. Jest to zupełna nowość w dziejach kolejnictwa i o ile wiem w żadnym kraju i przy żadnej kolei nie było to praktykowanem.

Więc aby te dwa punkta mogły być w sposób sprawiedliwy załatwione, to niech

mi tu będzie wolno wyrazić przedewszystkiem życzenie i prośbę do Wydziału krajowego, dalej do JE. p. Namiestnika, jako reprezentanta Władzy rządowej w kraju i do Koła polskiego, żeby rzecz tę raczyły wziąć w swą opiekę, żeby ta sprawa, która już tyle lat się ciągnie, żeby przy sfinansowaniu sprawy, gdzie interesowani nad możność, a z całą gotowością poszli dalej jak może w niejednem innem miejscu (*p. Kolischer: nadzwyczajnie dalej*) aby ci interesowani w słusznych swych potrzebach byli zaspokojeni.

Zatem zwracając uwagę Wydziału krajowego — co jest w tej chwili może zbytecznem, bo nie wątpię, że Wydział krajowy sam czuje wielką tę niesprawiedliwość, polecając rzecz i pamięci Reprezentacyi Rządu w kraju tj. JE. p. Namiestnikowi i wogóle Kołu polskiemu, polecam ją z tem gorętszem sercem, bo jestem pewny, że bez ich czynnej pomocy sprawa ostatecznie długoby jeszcze załatwioną nie była.

Okolica ta jak i inne w roku bieżącym została dotkniętą klęską posuchy i byłoby bardzo na czasie, aby z rozpoczęciem wiosny roboty na seryo mogły być podjęte, a będą mogły być podjęte wtedy, jeżeli te dwa punkta postawione przez Rząd zostaną w ten sposób zmoderowane, że budowa kolei stanie się możliwą.

Członek Wydziału krajowego **p. Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału krajowego **p. Dąmbski.** Wysoki Sejmie!

P. Bojko wyraził życzenie, żeby sprawa wykupna gruntów w zamierzonej budowie kolei od Tarnowa do Szczucina została przeprowadzona we własnym zarządzie Wydziału krajowego przez jego urzędowe organa.

P. Bojko rezolucyi nie postawił i po jego przemówieniu miałem to wrażenie, że wysłuchawszy tego przemówienia nie mam potrzeby zabierać głosu, jednak p. Męciński — w przemówieniu swem życzenie przez p. Bojkę wyrażone określił już słowem „żądanie“ i jabym nie chciał zostawić Wys. Izby pod fałszywem wrażeniem, jakoby ta sprawa mogła być już dzisiaj ze strony Wydziału krajowego traktowaną jako tego rodzaju postulat Sejmu, który Wydział krajowy wykonać absolutnie musi.

Ja wiem, że w żądaniu p. Bojki jest dużo słuszności, ja wiem, że gdyby mnie się teoretycznie zapytano, co uważam za wskazane, to na daleką metę, gdybym mógł dysponować organizacyą Biura kolejowego w ten sposób, żeby ją módz dalekim, szerokim programem układać, to jabym wybrał niewątpliwie tę drogę, żeby dla kwestyi przeprowadzenia zakupna gruntów, uporządkowywania hipotecznych i zakładania ksiąg gruntowych stworzyć taki oddział przy Biurze kolejowem, któryby te agendy pod kontrolą Wydziału krajowego we własnej administracyi tegoż Wydziału przeprowadzał.

Dziś jednak uważam za obowiązek Wydziału krajowego oświadczyć, że mimo, iż słuszność tej tendencyi uznaję i jako program w przyszłości uważam to dążenie za wskazane, na razie prawdopodobnie przeprowadzić tej rzeczy już przy najbliższych projektach budowy kolei nie będzie Wydział krajowy w stanie po prostu dlatego, że odpowiednio zorganizowanych do tego sił biurowych nie ma. Niewątpliwie to życzenie p. Bojki, które polega na tem, ażeby interesenci mogli możliwie szybko i łatwo dostać wyjaśnienia o okupacyi swego gruntu i rozmiarze tej okupacyi, jest słuszne. To są obowiązki administracyjne, obowiązki szybkości administracyi Wydziału krajowego, które absolutnie spełnione być muszą i pod tym względem przynajmniej przy budowie tych dwu kolei, które w ostatnich czasach bezpośrednio pod moim kierunkiem były przeprowadzone, skarg z tego tytułu nie było.

Także ostateczne doświadczenia nie przemawiają za twierdzeniem p. Bojki, że przy wykupnie gruntów korzyści przez właścicieli gruntów uzyskane są ujemne. Ostatnie koleje dały dowód przeciwnych objawów, gdzie przy wykupnie gruntów nieproporcyonalnie wysokie ceny były płacone, które niestały w związku i nie mieściły się w kosztorysie kolei na to przewidzianym — zatem obawy p. Bojki pod względem czy tendencyi wyzysku czy szlendryanu któryby opóźniał, szybkie i jasne informowanie strony interesowanej, mogę stanowczo usunąć.

Co do postulatu konkretniejszego przeprowadzenia już dziś akcyi wykupna we własnej administacyi Wydziału krajowego, to mogę tę rzecz przyjąć do wiadomości i uważać ją na przyszłość za pożądaną i w teoryi dobrą, czy ją jednak w praktyce przy budowie kolei od Tarnowa do Szczucina Wydział krajowy wprowadzić będzie mógł, muszę jako znający stosunki, bardzo powątpiewać i lojalnie to Wysokiej Izbie oświadczyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz.** Uwagi szan. p. Kolischera były przedmiotem

obrad komisyi i do nich właśnie odnosi się ta część sprawozdania, w której komisya również występuje przeciw temu samemu, co p. Kolischer. Nie można bowiem sobie wytłómaczyć, ażeby taka suma jak kwota 900.000 koron na kolej tak wielkiego znaczenia mogła stanowić naprawdę poważny kłopot dla Skarbu państwa. A z drugiej strony ten warunek obciążający, że wypłata subwencyi ma nastąpić dopiero po wybudowaniu kolei, jest rzeczywiście — no nie wiem jak to nazwać, ale można śmiało powiedzieć: niewłaściwym. Muszę jednak zaznaczyć, że Rząd sam daje tu przykład do naśladowania Wydziałowi krajowemu, który wkrótce znajdzie się może w tem samem położeniu, mianowicie przy przyczynianiu się do budowy strategicznych kolei wąskotorowych, że będzie mógł wobec Rządu wystąpić z takimi samymi warunkami. (*Głosy*: „*Bardzo słusznie.*“)

Co do dalszych uwag p. Kolischera, co do kwestyi parlamentarnego załatwienia nadmieniam, że i z tem także komisya w swem sprawozdaniu się załatwiła. I właśnie, ażeby się pod tym względem zabezpieczyć, ażeby uchylić te zbyt daleko może idące konstytucyjne wątpliwości ze strony Rządu, umieściła komisya dodatkowo wniosek VI.

P. Bojko zwrócił tu uwagę na kwestyę wykupna gruntów. Ta kwestya ma jeszcze wiele innych stron i to o wiele ważniejszych aniżeli te, na które zwrócił uwagę p. Bojko, bo np. co do owych ciężarów podatkowych to przyjmuje je przecież na siebie wykupujący te grunta; — ale jest inna o wiele ważniejsza kwestya: W chwili kiedy się projektuje jakąś kolej, to wszystkie czynniki miejscowe nalegają na jej zaprowadzenie, przedstawiając korzyści kolei z jednej a swoje ofiary, jakie ponieść są gotowi z drugiej strony. W chwili jednak, kiedy się już przystępuje do wykonania kolei, wtedy przeważnie stawia się niemożliwe żądania przy wykupnie gruntów. Taka rzecz powinna być koniecznie zaznaczoną i Wydział krajowy powinien pod tym względem z wielką ostrożnością postępować, ażeby, gdy przychodzi do oznaczenia trasy, uzyskać już z góry obowiązujące zobowiązania interesentów, ażeby się później nie musiało płacić cen wygórowanych.

Zresztą nic więcej nie mam do powiedzenia jak tylko prosić Wys. Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. (*Oklaski.*)

Marszałak. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*):

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju dla normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina na czas do końca 1968 roku, począwszy od dnia udzielenia koncesyi, gwarancyi czystego dochodu, potrzebnego do oprocentowania najwyżej po cztery od sta rocznie (4%), opłacania bankowego dodatku administracyjnego i umorzenia prawidłowego pożyczki pierwszeństwa, którą zaciągnie koncesyonaryusz tej kolei najwyżej w sumie imiennej 2,000.000 kor., celem pokrycia części kosztów budowy tej kolei.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (*czyta*).

II. Gwarancya ta obowiązuje kraj w ten sposób, że jeżeli dochody kolei nie dosięgną gwarantowanej wysokości, brakująca reszta uzupełniona będzie z krajowego funduszu kolejowego.

Wpłacone przez fundusz kolejowy zaliczki gwarancyjne stanowią bezprocentowy dług przedsiębiorstwa kolejowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (*czyta*).

III. Upoważnienie pod I. Wydziałowi krajowemu udzielone czyni się zależnem od spełnienia następujących warunków:

a) Kapitał zakładowy normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina ustanowiony będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym i nie będzie przekraczać imiennej sumy 3,4000.000 koron;

b) na kapitał akcyjny przyszłego Towarzystwa akcyjnego tej kolei wpłaci c. k. Skarb państwowy sumę 900.000 koron w terminie, który będzie ułożony w porozumieniu z Wydziałem krajowym; interesenci miejscowi zaś wpłacą 500.000 koron w terminach, które Wydział krajowy ustanowi.

W zamian za te udziały będą wydane w swoim czasie akcye zakładowe, którym nie

będą przysługiwać procenta interkalarne przez czas budowy.

c) Warunki udzielenia koncesyi ułożone będą w porozumieniu i za współudziałem Wydziału krajowego; przyczem Wydział krajowy ma baczyć, by kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina przyznane zostały przez c. k. Rząd w myśl ustawy państwowej z dnia 31. grudnia 1894 Dz. u. p. Nr. 2 z r. 1895 takie ulgi, ułatwienia i korzyści, które według uznania Wydziału krajowego są potrzebne i wskazane.

d) Wydział krajowy zawrze z koncesyonaryuszem kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina umowę gwarancyjną, w której zastrzeżony będzie Wydziałowi krajowemu bezpośredni wpływ na rozdanie budowy, przeprowadzenie budowy, zaciągnięcie pożyczki pierwszeństwa, sprawy finansowe i w ogóle zarząd kolei, względnie Towarzystwa kolejowego, jak również ułożenie taryf przewozowych.

e) Rozdział dochodów przyszłego Towarzystwa kolejowego ustanowiony będzie za zatwierdzeniem Wydziału krajowego; w szczególności z dochodów kolei mają być uiszczane wydatki w następującym porządku:

1. koszta ruchu i administracyi Towarzystwa;

2. raty roczne pożyczki pierwszeństwa (jak punkt 1.);

3. zwrot dopłat krajowego funduszu kolejowego z tytułu gwarancyi dochodów;

4. umorzenie akcyi zakładowych;

5. dywidenda od nieumorzonych akcyi zakładowych.

f) Wydział krajowy przeprowadzi rokowania w sprawie warunków, pod którymi obejmie c. k. Zarząd kolei państwowych prowadzenie ruchu na kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina. Jeżeliby porozumienie w tym względzie między Wydziałem kraj. a c. k. Zarządem kolei państwowych nie przyszło do skutku, ustanowienie zarządu ruchu na tej kolei zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego.

g) Statut przyszłego Towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina ułożony będzie w porozumieniu z Wydziałem krajowym tak, aby zapewnić dla kraju należyty wpływ w Zarządzie Towarzystwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku czwartego.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** *(czyta)*:

IV. O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba, zamiast wpłaty na akcye zakładowe przyszłego Towarzystwa kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina, przyjąć gwarancyę interesowanych ciał autonomicznych oprocentowanie i umorzenie pewwej części kapitału zakładowego, Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia w ich miejsce odpowiedniej liczby akcyi zakładowych, wpłacenia na nie w pełnej imiennej wartości i pokrycia tego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu zawrze poprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującymi ciałami autonomicznemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku piątego.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** *(czyta)*:

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do uzyskania koncesyi na badowę i eksploatacyę normalnotorowej kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina, o ileby to Wydział krajowy uznał za wskazane.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku szóstego.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** *(czyta)*:

VI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie poczynił kroki potrzebne i wydał odpowiednie zarządzenia, by budowa kolei lokalnej z Tarnowa do Szczucina już w roku 1905 rozpoczętą została.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o petycyi konsorcyum kolei lokalnej ze Lwowa do Podhajec w sprawie podwyższenia udziału funduszu krajowego w kosztach budowy tej kolei. *(Al. 143)*.

Sprawozdawca p. Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Przedewszystkiem muszę sprostować zaszłą omyłkę druku w sprawozdaniu komisyi, mianowicie że na str. 1, 13 wiersz z dołu po słowie „także“ dodać słowa „powiaty i“ a we wierszu 12 z dołu po słowie „150.000 K“ dodać „powiat i“. (*Następnie czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm zmienia uchwały powzięte na posiedzeniu dnia 29. października 1903 w sprawie poparcia budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce i ustala je w następujący sposób:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do objęcia imieniem kraju akcyi pierwszeństwa przyszłego towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce w sumie nieprzekraczającej kwoty 2,150.000 t. j. dwóch milionów sto pięćdziesiąt tysięcy koron przez wpłatę za nie w pełnej imiennej wartości z zasobów krajowego funduszu kolejowego, a to pod warunkami:

1. że interesenci miejscowi wpłacą na akcye zakładowe tego towarzystwa przynajmniej kwotę 1,350.000 t. j. milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy koron,

2. że wpłata na akcye pierwszeństwa, które kraj obejmie, nastąpi wtenczas, gdy interesenci miejscowi uiszczą gotówką wpłatę na akcye zakładowe, a od gwarantujących ciał autonomicznych ich ewentualne zobowiązania gwarancyjne, oprocentowania i umorzenia pewnej części zakładowego kapitału akcyjnego będą prawnie zabezpieczone,

3. że warunki koncesyjne i postanowienia statutu przyszłego Towarzystwa akcyjnego co do porządku użycia dochodów kolei, ułożone będą w porozumieniu i przy współudziale Wydziału krajowego,

4. że Wydziałowi krajowemu będzie zapewniony odpowiedni udział w zarządzie towarzystwa akcyjnego kolei lokalnej Lwów-Podhajce, i

5. że budowa tej kolei, jakoteż dostawy dla tej kolei i t. p. będą rozdane o ile możności w porozumieniu z Wydziałem krajowym i o ile możności z uwzględnieniem sił i dostawców krajowych, a w szczególności budowa kolei przeprowadzona będzie na zasadzie ograniczonego lub publicznego zaproszenia do złożenia ofert.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia imieniem kraju z koncesyonaryuszami kolei lokalnej Lwów-Podhajce umowy spółkowej, w której będą zastrzeżone wszystkie powyżej wymienione warunki udziału kraju w kapitale budowy tej kolei i w której będzie ustanowiony sposób i termina wpłaty tego udziału.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w razie potrzeby zaciągnął w Banku krajowym lub też w innym zakładzie finansowym pożyczkę w wysokości potrzebnej do wpłaty w pełnej imiennej wartości na akcye pierwszeństwa kolei lokalnej Lwów-Podhajce, które ma objąć kraj w sumie nieprzekraczającej kwoty 2,150.000 koron (ustęp I.) i aby roczne raty na oprocentowanie najwyżej po 4 od sta i umorzenie tej pożyczki najdalej do końca r. 1968 wraz z bankowym dodatkiem administracyjnym pokrywał z dochodów krajowego funduszu kolejowego.

IV. O ileby według uznania Wydziału krajowego zachodziła potrzeba zamiast wpłaty przez ciała autonomiczne na akcye zakładowe, przyjąć ich gwarancyę oprocentowania i umorzenia pewnej części kapitału akcyjnego zakładowego, upoważnia Sejm Wydział krajowy do objęcia zrealizowania tej gwarancyi i pokrycia tem spowodowanego wydatku z zasobów krajowego funduszu kolejowego lub z funduszów uzyskanych przez zaciągnięcie na ten cel pożyczki. Dla zabezpieczenia funduszu krajowego od wszelkich strat z tego powodu, zawrze wprzód Wydział krajowy stosowne umowy z gwarantującemi ciałami autonomicznemi.

V. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy ustaleniu trasy projektowanej kolei Lwowsko-Podhajeckiej poparł interesa m. Lwowa, o ile to będzie zgodnem z interesami finansowymi i ekonomicznymi kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Trudności finansowe, w jakiej się interesowane miasta i powiaty znajdują z jednej strony, a z drugiej strony trudności Wydziału krajowego, a względnie funduszu kolejowego, który dotychczas nie był dostatecznie ustalony, spowodowały, że sprawa ta już poraz trzeci przychodzi tu przed Wysoką Izbę.

Pozwolę sobie zatem w krótkich słowach przedstawić historyczny szkic tej sprawy.

Jak wiadomo, kosztorys budowy tej kolei został preliminowany na 15,500.000 kor. Państwo uchwaliło gwarancyę na 12 milionów, $3^1/_2$ miliona więc przerzuciło na kraj i strony interesowane.

Ponieważ fundusz kolejowy nie był jeszcze ustalony, przeto Wydział krajowy nie mógł wystąpić wobec Sejmu już pierwotnie z wyższą propozycyą jak udzielenia gwarancyi kraju i poparcia finansowego $1^1/_2$ milionem koron, dalsze zaś 2 miliony przerzucono na powiaty i strony interesowane. Rzecz naturalna, że przechodziło to siły stron interesowanych i dlatego Wydział krajowy musiał w roku zeszłym znowu odnieść się do Wys. Izby o udzielenie dalszego poparcia w kwocie 600.000 kor., pozostała więc dalsza suma niepokryta 1,400.000 kor. W ciągu roku ostatniego zapomocą różnych subwencyj i prywatnych i autonomicznych osiągnięto sumę 1,324.000 kor., pozostaje więc jeszcze niepokrytych 76.000 kor. To było powodem, że konsorcyum tej kolei wniosło obecnie petycyę do Sejmu o przekazanie subwencyi na kraj. Komisya oświadczyła się na tę petycyę tylko do wysokości 50.000 kor. przychylnie, a co do dalszej kwoty odmownie.

Jakkolwiek przypuszczam, że ta drobna kwota, która ma nareszcie to wielkie dzieło do skutku doprowadzić, nie napotka na trudności w Wys. Izbie, to jednak pozwoliłem sobie dzisiaj głos zabrać, a to celem wyjaśnienia i sprostowania tej błędnej opinii, jakoby kraj przyczyniał się do tej kolei w jakiejś nieistosunkowej wysokości; konsorcyum powiatów i stron interesowanych nie apeluje tu bowiem o jakąś nadzwyczajną dotacyę od kraju, właśnie ta dotacya jest szczególnie skromną i mniej wydatną niż przy innych kolejach. Jeśli się zważy, że jestto kolej pierwszorzędnego znaczenia, że przechodzić ma przez 4 powiaty, które kolei nie mają i połączyć je ze stolicą kraju, a więc i służyć ma także interesom stolicy, a dalej, że wynosić ma i nawet przekraczać obszar kraju na przestrzeni 137 klm. — to musi się przyjść do przekonania, że dotacya, jaką kraj na tę kolej łoży, jest o wiele mniejsza i mniej wydatna, niż przy innych kolejach, bo wynosi wszytkiego 13·5% ogólnych kosztów budowy, podczas gdy wedle dat statystycznych przy innych kolejach wynosiła 70%, 60% i t. d.

Może ktoś zarzuci — a już spotkałem się z podobnym zarzutem — że interesowani przyczyniają się tutaj w mniejszym stopniu, niż gdzieindziej.

Lecz i to jest mylne. Stosunek bowiem, w jakim interesowani się przyczyniają, wynosi 9%, podczas gdy ten sam stosunek a nawet i mniejszy widzimy przy innych kolejach.

Jeśli n. p. weźmiemy kolej Tarnów-Szczucin, o której przed chwilą była mowa, to i tu pomoc kraju była wydatniejszą, bo wynosi 60%, podczas gdy przy naszej kolei wynosi tylko 13%.

Zauważam dalej, że na tej dotychczasowej powściągliwości tak interesowani, jak kraj cały cierpi. Oczywiście, bo jeżeli uwzględnimy, że ma być zużyty na cele inwestycyjne kraju fundusz państwowy dwunastu milionów, to każda chwila stracona w zużytkowania tej subwencyi przynosi niewątpliwie stratę w tej rencie, jaką reprezentuje ten kapitał.

Obecnie prawie dwa lata straciliśmy na zrealizowanie tego dzieła, otóż suma tych strat przedstawia się bardzo poważnie. Wreszcie muszę zaznaczyć, że kwota, którą Świetna Izba miałaby zawotować, jest w tym wypadku dla budżetu krajowego bardzo mało znacząca.

Jeżeli uwzględnimy, że dochód wszystkich kolei wzrósł tak niepomiernie, że aktywa tego funduszu w Austryi tego roku wynoszą 2,240.000 złr. to suma ta umożliwi nie tylko wybudowanie kolei Tarnów-Szczucin, lecz w sumie tej pomieszczą się także obecne żądania. Wobec tego popieram odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zrzekam się głosu.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz**. Wnoszę przyjęcie tych wniosków en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*).

Jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisyi od I—V. en bloc zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje: Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Kosowie o uchwalenie budowy kolei lokalnej wąskotorowej z Kołomyi przez Kosów do Żabiego. (*Al. 144.*)

Sprawozdawca poseł **Schätzel** ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby przyspieszył przeprowadzenie zamierzonych studyów pod względem technicznym, komercyalnym i finansowym co do budowy kolei z Kołomyi przez Kosów, Kuty a w dalszym ciągu do Żabiego i przedstawił wyniki dochodzeń ze swym wnioskiem o ile możności na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do następnego punktu porządku dziennego „Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za r. 1903“ — jest życzenie, by punkt ten odroczyć do jutra, ponieważ sprawozdanie zostało dopiero wczoraj wygotowane i sprawozdawca nie miał czasu się przygotować.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia etatowych poborów urzędnikom administracyjnym szpitala powszechnego we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie, oraz Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie (*Al. 145*).

Głos ma sprawozdawca poseł Laskowski.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Laskowski**. Dodaję, że tem samem załatwiono petycyę 728 L. s. 936 (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zmienia obecnie obowiązujące etaty płac urzędników administracyjnych obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie oraz zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie w tym kierunku, że tytułem etatowej płacy mają otrzymać:

1. w szpitalu powszechnym we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie:

a) rządca zamiast dotychczasowych 2.640 K. — 2.640 K.

b) oficyał zamiast dotychczasowych 2.000 K. — 2.200 K.

c) pisarz zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1.320 K.

d) dozorca domu zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1.320 K.

e) aplikant zamiast dotychczasowych 1.000 K. — 1.100 K.

2. w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie:

a) rządca zamiast dotychczasowych 2.400 K. — 2.520 K.

b) oficyał zamiast dotychczasowych 2.120 K. — 2.220 K.

c) pisarz zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1260 K.

II. Powyższe podwyższone płace etatowe wstawia się do budżetu owych trzech zakładów krajowych na r. 1905.

III. Z końcem r. 1904 ma ustać wypłata 10% względnie 5% dodatków, przyznanych tym urzędnikom administracyjnym powyższych trzech zakładów krajowych uchwałą Sejmu z 11. lipca 1902.

Tem samem załatwia się petycye L. 585/756, i 728/936.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zmienia obecnie obowiązujące etaty płac urzędników administracyjnych obu szpitali krajowych we Lwowie i Krakowie oraz zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie w tym kierunku, że tytułem etatowej płacy mają otrzymywać:

1. w szpitalu powszechnym we Lwowie i św. Łazarza w Krakowie:

a) rządca zamiast dotychczasowych 2.400 K. — 2.640 K.

b) oficyał zamiast dotychczasowych 2.000 K. — 2.200 K.

c) pisarz zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1.320 K.

d) dozorca domu zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1.320 K.

e) aplikant zamiast dotychczasowych 1.000 K. — 1.100 K.

2. w zakładzie dla obłądanych na Kulparkowie:

a) rządca zamiast dotychczasowych 2.400 K. — 2.520 K.

b) oficyał zamiast dotychczasowych 2.120 K. — 2.220 K.

c) pisarz zamiast dotychczasowych 1.200 K. — 1.260 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*).

II. Powyższe podwyższone płace etatowe wstawia się do budżetu owych trzech zakładów krajowych na r. 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*).

III. Z końcem r. 1904 ma ustać wypłata 10% względnie 5% dodatków, przyznanych tym urzędnikom administracyjnym powyższych trzech zakładów krajowych uchwałą Sejmu z 11. lipca 1902.

Tem samem załatwia się petycye L. 585/756, i 728/936.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zamierzam obecnie zamknąć posiedzenie. Przedtem jednak proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego.

Sekretarz ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesenie nahłe.

Dnia 27. wereśnia 1904 nawistyw seło Nastasiw pow. ternopilskoho ohoń, kotroho żertwoju upało 45 hospodarstw z 98 budynkamy i zbiżem. Pozajak w hromadi tij powstała wełyka nużda, kotra hrozyt' jeji meszkanciam ekonomicznoju ruinoju dlatoho pidpysani prosiat:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty dla pohorilciw hromady Nastasowa widpowidnu pomicz z fondu krajewoho.

Ołesnyckyj
wneskodatel.

Korytowskyj, Bohaczewskyj, Huryk, Fruchtmann, Effynowycz, Skołyszewski, Bojko, Ostapczuk, Szponder, Krempa, Potoczek, F. Włodek, Hlidżuk, Szwed, Wilczkiewicz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Katastrofa pożarowa, kotra ditknuła 27. wereśnia seho roku hromadu Nastasiw powitu ternopilskoho, perechodyt miru zwyczajnych po naszych sełach katastrof. Zhoriło 45 hospodarstw, 98 budynkiw ze zbiżem, a wartist pohoriłych hospodarstw wynosyt 3.301, wartist dwyżymostej 15.081 złr.

Pozajak pry sehoricznij katastrofi posuchy jest duże tiażko, szczoby hromada ta o własnych syłach mohła sia dwyhnuty i poneże osobływo na poczatku potreba koncze pomocznoji ruky zi storony kraju dlatoho popyraju nahłist moho wnesenia, a pid wzhladom merytorycznym wnoszu o prydiłenie sej sprawy do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości wniosku?

P **Korytowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Co do nagłości wniosku ma głos p. Korytowski.

P. **Korytowski.** Wysoka Izbo!

Pozwolę sobie, co do nagłości poprzeć przemówienie Szanow. Posła Oleśnickiego z tym jeszcze dodatkiem, że w gminie Nastasów, rzeczywiście jest klęska wielka, bo 98 gospodarstw zgorzało. Klęska ta jest jeszcze znaczniejsza niż zwykłe jej rozmiary bywają. Z tego powodu pozwolę sobie postawić wniosek udzielenia gminie tej przynajmniej 2.000 K, bo gmina Nastasów została bardzo dotknięta tego roku silną klęską posuchy. Wobec bardzo małych rozmiarów pomocy, którą w tej Wysokiej Izbie uchwaliliśmy dla wsi dotkniętych posuchą, która zachód bardziej dotknęła, niż wschodnią część kraju, uwzględniając także brak paszy, który już dziś daje się czuć na Podolu, pozwalam sobie tem bardziej poprzeć wniosek p. Oleśnickiego, z tem aby gminie Nastasów udzielono przynajmniej 2000 K.

Pod względem formalnym popieram wniosek p. Oleśnickiego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje nagłość wniosku p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

P. Oleśnicki postawił wniosek odesłania swej petycyi do komisyi budżetowej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 14. października br. jutro w piątek o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie soli dla bydła.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin.

10. Pierwsze czytanie wniosku posłów Fruchtmanna, Rapoporta Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

13. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kiędzierzem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu, celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

16. Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych.

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

18. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdawca poseł Huza.

19. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

23. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

Pozwolę sobie podać do wiadomości Wysokiej Izby pewne daty statystyczne, które może zajmą Wys. Izbę, a mianowicie, że do tej chwili zostało zgłoszonych 73 wniosków samoistnych. *(Brawa).*

Następne posiedzenie zatem jutro o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

9. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 14. października 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Effinowicza, Wilczkiewicza, Krempy i Szajera na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej dla gmin

Wniosek p. Cieleckiego w sprawie założenia seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Wniosek p Stojałowskiego w sprawie niemianowania żydów samoistnymi sędziami, tudzież w sprawie reformy procedury cywilnej i karnej.

Wniosek p. Szajera w sprawie zaprowadzenia przymusowej asekuracyi od ognia.

Wniosek p. Szweda w sprawie zmiany ustawy wojskowej w tym kierunku, by syn, prowadzący gospodarstwo, był zwolniony od czynnej służby.

Wniosek p. Wilczkiewicza w sprawie zmiany art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. p. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

Wniosek p. Mazikiewicza w sprawie udzielenia odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Rawskiego z powodu posuchy.

Wniosek p. Huryka w sprawie przeinaczenia lub usunięcia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie.

Wniosek p. Effinowicza w sprawie udzielenia soli bydlęcej dla powiatu Brodzkiego z powodu posuchy.

Interpelacya do Rządu p. Szweda o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej.

Interpelacya do Rządu p. Krempy w sprawie miejskiej kasy oszczędności w Żywcu.

Interpelacya do Rządu p. Wilczkiewicza w sprawie odmawiania trafik Kółkom rolniczym.

Interpelacya do Rządu p. Baworowskiego w sprawie rewizyi katastru podatku domowo klasowego gmin Jeleń, Tenczynek i Kwaczała w pow. Chrzanowskim.

Interpelacya do Rządu p. Szajera w sprawie dzierżawy polowania na gruntach gminy Medynia Łańcucka.

Interpelacya do Rządu p. Potoczka w sprawie reformy obowiązujących przepisów prawa własności i posiadania.

Interpelacya do Rządu p. Ostapczuka w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w powiecie Zbaraskim.

Interpelacya do Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie budowy budynku sądowego w Dolinie.

Interpelacya do Rządu p Bohaczewskiego w sprawie niewłaściwego obsadzenia poczty w Dolinie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o zaprowadzenie w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p Szajera o zapomogę, albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie soli dla bydła. Uzasadnienio i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Pierwsze czytanie wniosku posłów Fruchtmanna, Rapoporta, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa - Mielec. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozpanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903. Głosy: pp. Tomaszewskiego, Pilata, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cemontowych. Głosy: pp. Merunowicza, Stojałowskiego, Stapińskiego, Maryewskiego, Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawkami pp. Merunowicza i Kramarczyka.

Sprawozdanie komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych. Głosy: pp. Stojałowskiego, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek formalny p. Szeptyckiego Jana na przydzielenie kilku spraw, przydzielonych komisyi administracyjnej, innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Wniosek naglący p. Korola w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Dłużnowie pow. Sokal. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Wniosek naglący p. Starucha w sprawie zapomogi dla pogorzelców w Stefkowej pow. Lisko. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 10. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 8. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

848. L. s. 1084. Gm. Jazłowczyk pow. Brody pp. Effinowicza, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Effinowicz**: Wysokij Sojme!

Hromada Jazłiwczyk powita brodzkoho preliminowała i uchwałyła na budowu szkoły 6000 koron. Na dokinczenie budowy toji szkoły musiła hromada Jazłiwczyk zatiahnuty pożyczku 1200 koron, poneże hromada sia, kotra czysłyt 100 numeriw ne maje potribnych fondiw na dokinczenie budowy toji szkoły. Ałeż i sia pożyczka wyczerpana wże zistała. Dlatoho wnesła hromada Jazłiwczyk prośbu do Wysokoho Sojmu o pryznanie z krajewych fondiw zapomohy na dokinczenie budowy szkoły, kotru prośbu ja horjaczo popyraju.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o dalsze odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

849. L. s. 1103. Nauczyciele szkoły w Żabnie pp. Wilczkiewicza, o przeniesienie ich do III. klasy płac — do komisyi szkolnej.

Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Wilczkiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Wilczkiewicz**: Wysoki Sejmie!

Zabierając głos celem poparcia petycyi nauczycieli szkoły w Żabnie, chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, jak się wspomniani nauczyciele wyrażają — niesprawiedliwość, że ostatnią ustawą szkolną nie zostali oni mianowicie policzeni do III. klasy płac, lecz do IV.

To pokrzywdzenie uzasadniają nauczyciele z Żabna tą okolicznością, iż jest wiele innych miasteczek, mniej zaludnionych niż Żabno, które jednak co do płac nauczycielskich postawione są w III. klasie.

I tak Jordanów liczy 1262 ludności, Brzostek 1239, Stara Sól 1347 ludności i postawione są w 3-ciej klasie; Żabno liczące 1420 ludności jest co do płac nauczycielskich postawione w IV. klasie.

Również w obok sąsiadującej Dąbrowie są nauczyciele postawieni w trzeciej klasie, mimo że pod względem warunków życia Żabno bynajmniej nie jest korzystniejsze od Dąbrowy.

Przeciwnie: życie w Zabnie jest daleko droższe: kg. mięsa kosztuje o 12 halerzy drożej, chleb o 2 hl. droższy, tak samo droższe są mieszkania, których w dodatku trudno jest znaleść.

Nakoniec chcę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że w niektórych miasteczkach położenie nauczycieli wogóle jest daleko trudniejsze, aniżeli po wsiach z tego powodu, bo nauczyciele małomiastoczkowi nie mogą prowadzić gospodarstwa rolnego, nie mogą chować krów, nie mają mieszkania w naturze, a przy zakupnie wiktuałów również większe wydatki czynić muszą, jak nauczyciele wiejscy.

Z tego powodu prosiłbym Wysoką Izbę, ażeby łaskawie przejrzała petycyę nauczycielstwa w Zabnie i ile można do niej się przychyliła.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

850. L. s. 1106. Gm. Posiecz z Majdanem pow Bohorodczany, p. p. Barabasza o wolny wybór surowicy solnej ze źródła solnego — do kom. solnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Barabasz. Udzielam mu głosu.

(*P. Barabasza nie ma w Izbie*).

Proszę o odczytanie dalszych petycyj

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

851. L. s. 1107. Gm. Ilkowice pow. Sokal p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reform agrarnych.

852. L. s. 1108. Niżankowska Marya naucz. przy szkole św. Marcina we Lwowie, p. p. Bilińskiego o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

853. L. s. 1109. Grono nauczycieiskie sem. naucz. w Tarnowie p. p. Vayhingera w sprawie urządzania wycieczek dla młodzieży szkolnej po kraju — do kom. szkolnej.

854. L. s. 1110. Grono naucz. sem. w Rzeszowie p. p. J. Gnoińskiego j. w. — do kom. szkolnej.

855. L. s. 1111. Grono naucz. szkoły garncarskiej w Kołomyi, p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

856. L. s. 1112, Zarząd oddz. Tow. pedagog. w Brzeżanach p. p. Traczewskiego o dodatek drożyźniany dla nauczycieli okręgu brzeżańskiego — do kom. szkolnej.

857. L. s. 1113. Polskie Tow. gimnast. „Sokół“ w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

858. L. s. 1114. Ferenciewiczowa Agata, wdowa po naucz. lud. w Grybowie p. p. Huzę o pensyę wdowią — komisyi szkolnej.

859. L. s. 1115. Jacewiuk Piotr, emer. naucz. lud. w Kołomyi p. p. Witosławskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

860. L. s. 1116. Bursa polska dla dziewcząt im. Adama Mickiewicza w Kołomyi p. t. p. o zasiłek — do komisyi budżetowej.

861. L. s. 1117. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Kołomyi p. t. p. o subwenbyę — do kom. budżetowej.

862. L. s. 1118. Tow. muzyczne im. Moniuszki w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

863. L. s. 1119. Carnelli Zofia wdowa po naucz. lud. w Kołomyi p. t. p. o zaopatrzenie — do kom. szkolnej.

864. L. s. 1120. Tow. „Czytelnia polska“ im. J. I. Kraszewskiego w Kołomyi p. t. p. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

865. L. s. 1121. Renner H. Jan, naucz. w Trześniewie p. p. Urbańskiego o policzenie 5 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

866. L. s. 1122. Krupski Jędrzej, naucz. lud. w Rzepedzi p. p. Truskolaskiego o wliczenie 9 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

867. L. s. 1123. Zarząd Powsz. Wykładów uniwersyt. w c. k. Uniwersytecie lwowskim p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

868. L. s. 1124. Gmina Ostrów i Białoboki p. p. Żardeckiego o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

869. L. s. 1125. Wydział powiat. w Łańcucie p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

870. L. s. 1126. Zarząd Tow. kółek rolniczych p. p. Cielechiego o rozpisanie konkursu na sztukę dla teatrów włościańskich — do kom. petycyjnej.

871. L. s. 1127. Ten sam p. t. p. o zaprowadzenie obrotu przekazowego między Bankiem krajowym a instytucyami finansowemi amerykańskiemi — do kom. bankowej.

872. L. s. 1128. Ten sam p. t. p. w sprawie reformy ksiąg — do komisyi prawniczej.

873. L. s. 1129. Trznadel Józef, kier. szkoły w Brzozowie p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

874. L. s. 1130. Wydział powiat. w Lisku p. p. Urbańskiego o subwencyę na rekonstrukcyę drogi powiatowej Ustrzyki-Lutowiska — do kom. drogowej.

875. L. s. 1131. Ten sam p. t. p. o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

876. L. s. 1132. Ten sam p. t. p. o podwyższenie subwencyi na drogę Lutowiska - Cisna — do komisyi drogowej.

877. L. s. 1133. Wydział „Tow. Rusłan“ p. p. Korola o zapomogę — do komisyi budżetowej.

878. L. s. 1134. Tow. „Ruska Bursa“ w Nowym Sączu p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

879. L, s. 1135. Gm. Sulimów pow. Żółkiew p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reform agrarnych.

880. L. s. 1136. Gm. Podgórki pow. Kałusz p. t. p. j. w. — do kom. reform agrarnych.

881. L. s. 1137. Tow. uczestników powstania z r. 1863/4 we Lwowie p. p. Męcińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

882. L. s, 1138. Muszyński Czesław, słuchacz Akad. ziem. we Wiedniu, zam. w Berlinie p. p. Wereszczyńskiego o zasiłek na kształcenie się w śpiewie operowym — do kom. budżetowej.

883. L. s. 1139. Konieczny Włodzimierz, uczeń Akad. sztuk pięknych w Krakowie p. p. Abrahamowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

884. L. s. 1140. Stowarz. rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

885. L. s. 1141. Kapuściński Piotr, majster kowalski we Lwowie p. p. Pawlikowskiego o pożyczkę bezprocentową — do kom. budżetowej.

886. L. s. 1142. Filia ruskiego Towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie p. p. Glidziuka o zapomogę na utrzymanie bursy dla uczniów — do kom. budżetowej.

887. L. s. 1143. Przybyłowicz Jadwiga, kandydatka stanu naucz. w Bochni p. p. Maissa o zasiłek na dokończenie IV. roku rysunków i malarstwa — do kom. budżetowej.

888. L. s. 1144. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Wadowicach p. t. p. o zasiłek — po kom. budżetowej.

889. L. s. 1145. Gm. miasta Wadowice p. t, p. o subwencyę na częściowe pokrycie nadwyżki wydatków na płace nauczycieli — do kom. budżetowej.

890. L. s. 1146. Komisya klimatyczna w Zakopanem p. p. Bednarskiegn o subwencyę dla szpitala zakopiańskiego — do kom. budżetowej.

891. L. s. 1147. Dochniak Jakób, emer. nauczyciel ludowy w Olchowcach p. p. Lipińskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

892. L. s. 1148. Klasztor SS. Bazylianek w Jaworowie p. p. A. Szeptyckiego o zapomogę na utrzymanie i rozszerzenie szkoły — do kom. budżetowej.

893. L. s. 1149. Komitet budowy bursy Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

894. L. s. 1150. Rusko-ukraińska bursa w Brodach p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

895 L. s. 1151. Wydział Tow. im. św. Pawła we Lwowie p. t. p. o zapomogę na urządzenie misyi katolickich w kraju — do kom. budżetowej.

896. L. s. 1152. Tow. wzaj. pom. dyaków cerkiewnych archidyecezyi lwowskiej p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

897. L. s. 1153. Wydział Towarzystwa Bursy im. św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

898. L. s. 1154. Janowicz Antoni, proboszcz w Strutynie p. t. p. o pomoc dla sierót po ś. p. Wołoszyńskim, nauczycieiu ludowym — do komisyi szkolnej.

899. L. s. 1155. Marya Bubes, wdowa po woźnym gmachu sejmowego we Lwowie p. p. Loewensteina o jednorazowy datek — do kom. budżetowej.

900. L. s. 1156. Towarz. kredytowe w Tokach p. p. Ostapczuka o pożyczkę — do kom. budżetowej.

901. L. s. 1157. Towarz. „Szkilna pomicz w Sokalu p. p. Winc. Gnoińskiego o zapomogę na utrzymanie włościańskiej bursy — do kom. budżetowej.

902. L. s. 1158. Gm. Ostra pow. Buczacz p. p. Wiśniewskiego o przyłączenie jej do powiatu tłumackiego — do kom. administracyjnej.

903. L. s. 1159. Bracia Tercyarze św. Franciszka p. p. Stan. Tarnowskiego o stałą subwencyę — do komisyi budżetowej.

904. L. s. 1160. Przytulisko weteranów z r. 1863 p. p. Męcińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

905. L. s. 1164. Gmina Niezdów pow. Wieliczka p. p. Skołyszewskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania Maryi Klinger w Wielkim Waraždynie — do komisyi budżetowej.

906. L. s. 1165. Lisowski Antoni, emer. nauczyciel ludowy w Lanarówce p. p. Baworowskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

907. L. s. 1166. C. k. galicyjskie Tow. gospodarskie p. p. Kozłowskiego w sprawie poparcia kultury okopowin — do kom. gospod. krajowego.

808. L. s. 1167. Zboińska Józefa, wdowa po artyście dramatycznym we Lwowie p. p. Michalskiego o podwyższenie stałego daru — do kom. budżetowej.

909. L. s. 1168. Łuniewska Natalia, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

910. L. s. 1169. Gmina Niezdów pow. Wieliczka p. t. p. o przyjęcie na fundusz

krajowy kosztów utrzymania Maryi Klinger w Wielkim Waraždynie — do kom. budżetowej.

911. L. s. 1170. Tow. pomocy naukowej w Sanoku p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

912. L. s. 1171. Marko Onezym, nauczyciel lud. w Kamionce strumiłowej p. t. p. o policzenie 3 lat służby wojskowej do emerytury — do komisyi szkolnej.

913. L. s. 1172. Bielowska Marya, wdowa po nauczycielu ludowym w Nowoszynach p. t. p. o pensyę wdowią — do kom. szkolnej.

914. L. s. 1173. Gm. Łąkta górna pow. Bochnia p. t. p. o zmianę ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

915. L. s. 1174. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do komisyi podatkowej.

916. L. s. 1175. Ta sama p. t. p. o zniesienie ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

917. L. s. 1176 Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

918. L. s. 1177. Ta sama p. t. p. o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospod. krajowego.

919. L. s. 1178. Zwierzchność gminna Padew narodowa i inne p. p. Krempę o założenie szkoły tkackiej w Padwie narodowej — do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoka Izbo!

Otrzymawszy petycyę stwierdzoną sześcioma pieczęciami gmin w bardzo ważnej sprawie, bo w sprawie przemysłowej, pozwoliłem sobie zabrać głos do poparcia.

Okolica ta należy do tych nieszczęśliwych, w której nie ma żadnego przemysłu fabrycznego, niema fabryk dających ludności dochód ze zarobkowania.

Leży ona na północy naszego kraju.

Lud trudni się rolnictwem, z którego żyje, zachowując — choć niezupełnie strój narodowy, używając płóciennych ubiorów lub sukman. Płótna wyrabiane bywają przez tkaczy, których brak; a wyrabiają oni na lichych starych warsztatach.

A że ten drobny przemysł już w czasach obecnych szwankuje, jak również uprawa lnu i konopi, lub że w okolicy tamtejszej grunt po temu jest podatny; wreszcie i charakter narodowy się zatraca, proszą zatem podpisane na petycyi gminy, aby we wsi Padwi założono tam szkołę tkacką z warsztatem tkackim.

Ja tę myśl jak najszczerzej popieram i proszę bardzo komisyę przemysłową o łaskawe poparcie.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

920. L. s. 1179. Gmina Pławo p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do kom. gminnej.

921. L. s. 1180. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do komisyi administracyjnej.

922. L. s. 1181. Zarząd polskiej Bursy w Kałuszu p. p. Wursta o zapomogę — do kom. budżetowej.

923. L. s. 1182. Zwierzchność gminna Monastyrek p. p. Mazikiewicza o subwencyę na budowę drogi — do kom. drogowej.

924. L. s. 1183. Zwierzchność gm. Chorążec pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o zniesienie kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa kraj.

925. L. s. 1184. Gm. Laskówka chorązka pow. Dąbrowa p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa kraj.

926. L. s. 1185. Gmina Żelazówka p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

927. L s. 1186. Gmina Brnik p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

928. L. s. 1187. Gm. Laskówka p. t. p. o pomoc z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

829. L. s. 1188. Gmina Chorążec p. t. p. j. w. — do kom. budżetowej.

930. L. s. 1189. Gm. Żelazówka p. t. p. przeciw uchwaleniu kwoty 120 koron z funduszów gminnych dla organistów — do kom. prawniczej

931 L. s. 1190. Komitet ratunkowy pogorzelców gminy Nastasów pow. Tarnopol p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

932. L. s. 1191. Wiśniowski Karol, emer. naucz. lud. w Monasterzyskach p. p. Cieleckiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

933. L. s. 1192. Gminy leżące przy gościńcu Synowódzko wyżne Schodnica p. p. Oleśnickiego o wybudowanie mostu na rzece Stryju — do kom. drogowej.

934. L. s. 1193. Zarząd straży ochotniczej ogniowej w Dobrzechowie p. p. Szajera o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szajer. Udzielam mu głosu.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

W gminie Dobrzechowie w powiecie strzyżowskim zawiązała się przed 10 laty straż pożarna, która liczy obecnie 35 członków. Straż ta rozwija się bardzo dobrze i i przez czas istnienia swego dała już kilkakrotnie dowód, że ze swego zadania wywiązuje się jak najlepiej.

Straż ta zorganizowała muzykę, która się również bardzo pomyślnie rozwija.

Obecnie wniosła ta straż petycyę do Wysokiego Sejmu o zapomogę na zakupno rekwizytów i instrumentów dla muzyki, jak również na uzupełnienie munduru.

Ponieważ straż ta dotychczas tylko ze swoich własnych funduszów się utrzymywała, dlatego proszę Wysoką Izbę, aby raczyła przychylić się do tej petycyi.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

935. L. s, 1198. Gm. Błonie, Pławo, Przykóp, Jaślany, Muszyna, Radomyśl nad Sanem, Łąkta górna, Rzeczyca okrągła, Wola rzeczycka, Drwinia, Nawsie, Budzisz, Wołoska wieś, Chrząstów i Rzuchowa p. p. Krempę i Michalskiego o pomoc z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

936. L. s. 1199. Gm. Cebłów, Litiatyn, Futory, Medynice i Oleszyce przez p. p. Oleśnickiego, przeciw włościom rentowym — do kom. dla reform agrarnych.

937. L. s. 1203. Komitet ck. Towarz. rolniczego w Krakowie p. p. Z. Tarnowskiego o subwnncyę na doświadczenia polowe — de kom. gospodarstwa krajowego.

938. L. s. 1204. Ten sam ptp. w sprawie przywrócenia ulg taryfowych dla eksportu okrąglaków — do kom. gospodarstwa krajowego.

939. L. s. 1205. Zwierzchność gminy w Zbydniowie, pow. Tarnobrzeg ptp. o zapomogę dla 6 pogorzelców — do kom. budżetowej.

940. L. s. 1206. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu ptp. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

941. L. s. 1207. Ten sam ptp. w sprawie zmiany ordynaryi wyborczej dla miast — do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie całego szeregu wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ordynacya wyborcza dla gmin z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19. zmienia się w tym duchu, że:

a) zniesione będą Koła wyborcze, a przypadająca wedle §. 14. ustawy gminnej ilość radnych wybieraną będzie przez wszystkich, którzy dotychczas uprawnieni są wedle obowiązującej ustawy gminnej do głosowania.

b) Rekursa przeciw wyborom załatwia Rada powiatowa w przeciągu trzech miesięcy.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

Skołyszewski, Effinowicz, Huryk, Korol, Oleśnicki, Mogilnicki, Ostapczuk, Mazikiewicz, Bohaczewski, Szajer, Szponder, Krempa, Bojko, F. Włodek, Stapiński.

Wniosek.

Zważywszy, że wniosek posła Cieleckiego w przedmiocie założenia kosztem kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym jedynie z powodu

przypadkowego braku kompletu Izby na dniu 17. października 1903 r. załatwionym w całości nie został li tylko punkt I. przyjętym, a nad punktem II, III, i IV. formalnego głosowania nie było;

zważywszy, że punkt II, III, i IV. tego wniosku na porządek dzienny Izby powróciły;

zważywszy, że punkt I. przeszłorocznego wniosku posła Cieleckiego na posiedzeniu dnia 17. października r. 1903 przez Izbę przyjęty, jest właściwie dla siebie wnioskiem odrębnym;

zważywszy, że punkt II. wniosku przeszłocznego właściwy wniosek w sobie zawiera;

zważywszy, że ten wniosek pozyskał poparcie przeszłorocznej komisyi szkolnej;

pozwalam sobie przeto ten wniosek w punkcie II. III. i IV. wniosku przeszłorocznego posła Cieleckiego zawarty ponowić z odpowiednią niżej oznaczoną zmianą:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiawszy się z Radą szkolną krajową, przedłożył Sejmowi projekt założenia jednego seminaryum z kierunkiem rolniczym, kosztem kraju, oparty na programie organizacyi i planu naukowego — jakoteż kosztów tego seminaryum.

II. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby urządzała dla nauczycieli ludowych osobne kursa rolnicze na szerszą skalę niż dotychczas.

III. Wzywa się c. k. Rząd, względnie Radę szkolną krajową, aby kursa wydziałowe dla nauczycieli ludowych urządzała na szerszą skalę niż dotychczas i oparła je o szkołę wydziałową, jako szkołę ćwiczeń.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:
Cielecki w. r.

Agopsowicz, Schätzel, T. Cieński, L. Cieński, Paygert, Lityński, Wł. Jaworski, Potoczek, Kramarczyk, Czartoryski, Szponder, Garapich Borkowski, Sozański, Jan Szeptycki, Jan Urbański, Skołyszewski, Bal.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przy obsadzaniu posad sądowych, unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów, a w każdym razie w drodze administracyjnej zarządził, ażeby sędziowie żydzi nie odbierali przysięgi od chrześcian.

2) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby procedurę cywilną i karną uzupełnił w tym kierunku, iżby chrześcianie nie byli zmuszani wbrew woli do składania przysięgi, lecz ażeby podanie ręki sędziemu, miały te same prawne skutki, jakie dotychczas ma złożenie fałszywej przysięgi.

Lwów, dnia14. października 1904.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

Kramarczyk, Krempa, Szponder, Wilczkiewicz, Szwed, Bojko, Szajer, F. Włodek, Żardecki, Potoczek, Skołyszewski, Ostapczuk, Barabasz, Bohaczewski Effinowicz.

Wniosek

posła Szajera i towarzyszy.

Zważywszy, że ludność wiejska i małomiasteczkowa na wszystkich zgromadzeniach publicznych i poufnych, jak i zebraniach okolicznościowych natarczywie dopomina się o ogólną powszechną ustawowo-przymusową asekuracyę w całym kraju;

zważywszy, że rokrocznie pożar pochłania bardzo poważną liczbę gmin wiejskich i małych miast, przez co miliony ulatniają się bezpowrotnie z dymem, a ludność coraz bardziej ubożeje;

zwazywszy dalej, że krajowe towarzystwa ubezpieczeń nie mogą sprostać swemu powołaniu, a ludność wiejska z powodu stosunkowo wysokiej opłaty i nie zawsze rzetelnego płacenia zaasekurowanej sumy, ponieważ delegaci za wysoko taksują pozostałe opalonki, ponosi szkodę;

Wysoki Sejm zechce wybrać z łona swego jeszcze tej sesyi komisyę specyalnie pożarową, czyli asekuracyjną i polecić Wysokiemu Wydziałowi, by w porozumieniu z wyżej wspomnianą komisyą wypracował projekt do ustawy o powszechnej, przymusowej asekuracyi.

We Lwowie, dnia 14 października 1904

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

F. Włodek, Wilczkiewicz, Korol, Ostapczuk, Barabasz, Żardecki, Glidziuk, Krempa, Olesnicki, Bohaczewski, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Stojałowski, Effinowicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o zmianę §. 34. ustawy wojskowej z dnia 11. kwietnia 1889 r. Dz. p. p. Nr. 41. w tym kierunku, ażeby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze, był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania ojca, matki, lub rodzeństwa i jeżeli starsi synowie prowadzą oddzielne gospodarstwa, lub opuściwszy dom rodzinny, nie dają lub dać nie mogą rodzinie dostatecznego utrzymania.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:
Szwed w. r.

Potoczek, Kramarczyk, Huryk, Korol, Stojałowski, Mazikiewicz, Bohaczewski, Bojko, Krempa, Effinowicz, Ostapczuk, Barabasz, Mogilnicki, Oleśnicki, Filip Włodek.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Wniosek

w sprawie zmiany IV. art. ustawy z dnia 2. października 1865 dz. p. p. Nr. 108. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

Z uwagi, że korespondencya urzędów duchownych wolna jest opłaty pocztowej, a według IV. artykułu tejże ustawy uwolnienie od należytości rekomendacyjnej nie służy im;

z uwagi, że rekomendowanie korespondencyj urzędów gminnych i parafialnych w niektórych sprawach religijnych, małżeńskich, szkolnych i innych urzędowych — jest bezwarunkowo wskazane — wreszcie

z uwagi, że inne urzędy cieszą się przywilejem wolnego od opłaty rekomendowania swych korespondencyj, lubo nieraz mniejszej wagi pisma wysyłają od pism urzędów gminnych i parafialnych,

Sejm uchwala:

Wzywa się c. k. Rząd, aby ustawę z dnia 2. października 1865 dz. p. p. Nr. 108 o bezpłatnem używaniu c. k. Zakładów pocztowych w tym duchu zmienił, żeby zarówno urzędom gminnym jak i duchownym wszystkich stopni hierarchii przysługiwało uwolnienie od należytości rekomendacyjnej w wypadkach, w których pomienione urzędy uznają za konieczne, rekomendowanie swoich korespondencyj urzędowych.

We Lwowie, dnia 14. października 1904.

Wnioskodawca:
Ks. Wilczkiewicz w. r.

Leszek Cieński, Wiśniewski, Bednarski, Tadeusz Cieński, Rudrof, Szponder, Białoskórski, Buynowski, Bohaczewski, Szwed, Szajer, Kramarczyk, Bojko, Krempa, Agopsowicz, Władysław Wiktor Czaykowski.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesenie

p. Wiktora Mazykewycza i towaryszej.

Z uwahy, szczo tohoroczna posucha znyszczyła oba zibrania sina tohoriczni, zważywszy, szczo i weśniani zbiża jak jaczmiń, owes, ne wydały tilko sołomy, syła po inszych litach jeji buło, zważywszy, że jako jedyna pasza dla bydła pozostała twerda sołoma żytna i pszenyczna, z kotroji siczka bez należytoho posołenia ne daje dla bydła żadnoji pożywnosty, pidpysani stawiat' wnesenie:

Wysokij Sojm izwołyt' uchwałyty:

Udilaje sia dla powita Rawskoho odpowidnoju ylkost soły bydlaczoji i to pered 1. hrudnia biżuczoho roku.

Wneskodatel:
Mazykewycz.

Effynowycz, Krempa, Mohylnyckyj, Tomaszewski, Stojałowski, Ostapczuk, Barabasz, Korol, Szwed, F. Włodek, Ołesnyckyj, Bojko, Bohaczewskyj, Huryk.

Wnesok

posła Huryka i tow. w sprawi perestrojenia rampy pry dwircy zeliznyczim w Stanisławowi pry ułycy Wowczyneckij.

Wysokij Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby w dorozi konstytucyjnij wizwało c. k. Dyrekciju zeliznyczu w Stanisławowi, szczoby taja Dyrekcyja bezprowołoczno perestrojiła rampu pry dwircy zeliznyczim w Stanisławowi na ułycy wowczyneckij abo usunuła szybowanie woziw z toji rampy, kotora to

ułycia stanowyt' jedynyj dojizd do dwircia i mista Stanisławowa dla hromad i obszariw dwirskych Knihynyn, Nowyj Świt, Wowczyńcia, Pidłuża, Pidpeczar, Kołodijiwky, Hanusoweć, Uzeny, Mariampola, Pobereża, Chorostkowa, Jastrubeć, Wodnyk, Wowczkowa, Delijewa, Semakiwciw, Tustany, Dubriwlan, Dubiwciw, Wilszanyci i Łaniw.

Wyssze nawedenych 20 hromad i obszariw dwirskych ne majut' inszoji dorohy tak do dwircia jak i mista Stanisławowa, okrim ułyci Wowczyneckoji a c. k. Dyrekcyja zeliznyć w Stanisławowi w naślidok wełykoho ruchu zeliznyczoho, wysunuła tory dla szybowania woziw aż na rampu ułyci wowczyneckoji, hde pidczas szybowania woziw zamykaje sia rampa po kilka hodyn denno, czym pererywaje sia dojizd komunikacyjnyj do dwircia i mista Stanisławowa ne łysze dla wyssze nawedenych hromad i obszariw dwirskych ałe i ciłoho nasełenia w okresnosty Stanisławowa.

Huryk
wneskodaweć.

Bohaczewskyj, Effynowycz, Mazykewycz, Krempa, Barabasz, Bojko, Staruch, Szwed, Korol, Skołyszewski, Stojałowski, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Mohylnyckyj, Żardecki, Potoczek, Kramarczyk.

Wnesok.

Z ohladu, szczo seho roku straszna posucha nawistyła powit brodzkyj, z ohladu szczo sinożata tolko tretu czaśt' zboru sina daśt' a otawy ciłkom propały; z ohladu szczo jaryi zboża ciłkom pohnyły, w ślidstwje czoho wełykij brak paszy dla skota daje sia otczuty, a ozymyna tolko na siczku prydatna podpysani wnosiat:

Wysokyj Sojm pryznaśt' dla powita brodskoho soły bydlaczoji w widpowidnij skilkosty.

Effynowycz
wneskodatel.

Bohaczewskyj, Krempa, Wilczkiewicz, Szajer, Bojko, F. Włodek, Ostapczuk, Mazykewycz, Kramarczyk, Szwed, Ołesnyckyj, Korol, Szponder, Staruch.

Sekretarz p. hr. **Mycielski** (*czyta*).

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że trzyletnia służba wojskowa w linii jest zbyt uciążliwa i kosztowna;

zważywszy dalej, że dwuletnie ćwiczenia wystarczyć mogą do wyrobienia żołnierza, a oszczędzony przez to grosz ulży ciężarom podatkowym;

zważywszy na koniec, że tak militarne państwo jakiem są Niemcy, zaprowadziło u siebie dwuletnią służbę wojskową;

Dlatego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy i kiedy trzyletnia służba wojskowa zamienioną będzie na dwuletnią?

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelant:
Szwed

Kramarczyk, Potoczek, F. Włodek, Szajer, Bojko, Szponder, Barabasz, Ostapczuk, Oleśnicki, Korol, Huryk, Mogilnicki, Staruch, Krempa.

Interpelacya

posłów Krempy i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie miejskiej Kasy oszczędności w Żywcu.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 15. lipca 1902 l. 45.975 zarządziło, aby pożyczki z Kasy oszczędności miasta Żywca udzielane były tylko za skryptami dłużnymi, sporządzonymi w formie aktu notaryalnego opatrzonymi klauzulą doraźnej egzekucyi według §. 3. ustawy notaryalnej, a to ze względu na bezpieczeństwo wkładek i połączoną z tem szybkość egzekucyi.

Przeciw temu reskryptowi Namiestnictwa wniosła Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Żywca dnia 5. września 1902 rekurs do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych. Załatwienie tego rekursu dotąd nie nadeszło. C. k. Notaryusz w Żywcu obniżył koszta sporządzenia skryptów dla tejże Kasy oszczędności ad minimum tak, że przy pożyczce na 200 K., podał swe honoraryum za sporządzenie skryptu, wypis główny wierzytelny odpis do zbioru dokomentów podanie tabularne z rubrami i ekspedycyą, wszystko tylko w łącznej kwocie sześć (6) kor. Strony pożyczkę z Kasy oszczędności miasta Żywca biorące na hipotekę za skryptami w formie prywatnych dokumentów sporządzonemi, narażone bywaja na ruinę, bo z takiego pry-

watnego skrypta o każdą zaległą kwotę czy to z procentu, czy to ratą kapitału musi być naprzód przeprowadzony sądowy proces, a zastępstwo adwokackie, skargi, stemple do skarg i od wyroków strasznie rujnują biedny lud, a bez takich kosztów obe szłoby się, gdyby Kasa oszczędności udzielała pożyczek hipotecznych za skryptami w formie aktów notaryalnych sporządzonymi, opatrzonymi klauzulą doraźnej egzekucyi po myśli §. 3. ust. not. jak się to praktykuje w innych Kasach oszczędności.

Wobec tego zapytują niżej podpisani: Kiedy Ministerstwo załatwi odmownie rekurs i nakaże bezzwłocznie miejskiej Kasie oszczędności w Żywcu, aby skrypta dłużne były notaryalnie sporządzane?

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelujący:
Krempa w. r.

Stapiński, Bojko, F. Włodek, Skołyszewski, Stojałowski, Szponder, Ostapczuk, Huryk, Mazikiewicz, Barabasz, Korol, Oleśnicki, Bohaczewski, Effinowicz.

Interpalacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie odmawiania trafik Kółkom rolniczym.

Znana jest rzecz, ile dobrego zdziałały Kółka rolnicze w naszym kraju. Te Kółka do swojego rozwoju niezbędnie potrzebują, aby sklepy Kółek posiadały trafiki. Chociaż jednak sklepikarze Kółek rolniczych posiadają wszystkie warunki, aby im udzielono trafiki, bardzo często zdarza się, że Dyrekcye powiatowe skarbowe robią nieuzasadnione trudności z udzieleniem życzliwej opinii dla otwarcia trafik przy sklepach Kółek rolniczych.

Te trudności idą stąd przedewszystkiem, iż powiatowe Dyrekcye skarbowe posługują się w wydaniu swych opinii wyłącznie tylko finansowymi strażnikami, którzy przystępni są rozmaitym wpływom na wsi, to ze strony karczmarza, to ze strony bogatszych członków gminy itd., i tendencyjnie fałszywe zdają relacye. Jako przykład niech służy następujący wypadek. Sklep z prawem trafiki w Maniowie w powiecie dąbrowskim — przeniesiony został do innego domu. Ze zmianą lokalu — odmawia Dyrekcya skarbowa w Tarnowie koncesyi na dalszą sprzedaż tytoniu, gdyż rzekomo Kółko się rozwiązało i sklep upadł. Tymczasem jak świadectwo gminy, potwierdzone przez c. k. Starostwo poświadcza, i Kółko się nie rozwiązało i sklep istnieje. Strażnik skarbowy zatem doniósł nieprawdę swojej przełożonej władzy. Tak bywa niestety w wielu wypadkach.

Wobec tego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, czy nie byłby skłonny wpłynąć na c. k. Dyrekcyę skarbu, aby w wydaniu opinii o potrzebie trafiki w sklepach Kółek rolniczych kierowała się sądem nietylko c. k. strażników skarbowych, ale przedewszystkiem zapytywała o to Rady gminne i Rady powiatowe, a oraz co zamierza uczynić Rząd, aby sklepik Kółka rolniczego w Maniowie uzyskał prawo sprzedaży tytoniu i cygar, jak dawniej przed zmianą lokalu.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelant
ks. Antoni Wilczkiewicz.

Leszek Cieński, Szwed, Bojko, Krempa, Szajer, Buynowski, Bohaczewski, Kramarczyk, Rudrof, Tadeusz Cieński, Szponder, Bednarski, Agopsowicz, Białoskórski, Torosiewicz.

Interpelacyja

do Jaśnie Wielnożnego Pana Komisarza rządowego!

Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie wniósł w maju r. b. prośbę do c. k. Starostwa w Chrzanowie o zezwolenie na sporządzenie własnemi siłami w biurach odnośnego Urzędu podatk. odpisu katastru podatku domowo-klasowego gmin: Jeleń, Tenczynek i Kwaczała, celem przeprowadzenia za pośrednictwem Towarzystwa prawnej ochrony podatników, próbnej rewizyi rzeczonego katastru w tych gminach. Rzeczoną prośbę Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie załatwiono odmownie.

Odnośne rozporządzenie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie z dnia 30. lipca 1904, L. 61744. opiera się na twierdzeniu, że akta urzędowe każdego urzędu, otoczone są w interesie służby zasadniczo ścisłą tajemnicą urzędową, dalej, że o wygotowaniu odpisu katastru domowo-klasowego przez same Urzędy podatkowe mowy być nie może, a to ze względu na przeciążenie pracą z jakiem wszystkie te urzędy walczą.

Krajowa Dyrekcya Skarbu trzyma się konsekwentnie i wiernie zasady „tajemniczo-

ści“ ale nie tylko w interesie służby, lecz także widocznie i na szkodę opodatkowanych, których bronią przed pokrzywdzeniem jest głównym obowiązkiem władz i urzędów w cywilizowanym państwie konstytucyjnem.

W tym wypadku zasłania się tajemnicą urzędową, aby działać na szkodę społeczeństwa! Zanim bowiem c. k. Dyrekcya Skarbu we Lwowie pomiarkowała się w jakim celu niektóre Wydziały pow. żądały od Urzędów podatkowych odpisu katastru podatku domowo-klasowego — przeprowadziło Towarzystwo prawnej ochrony podatników w kilku gminach w różnych powiatach odnośną rewizyę rzeczonego katastru. Rewizya wykazała stosunkowo bardzo znaczne różnice na niekorzyść kontrybuentów, ergo dodatnie wyniki, dla urzędów fiskalnych, stojących pod osłoną tajemnicy urzędowej n. p. w powiecie zbarazkim w gminie Czernichowce prawnie nieuzasadnioną nadwyżkę w opłacanym podatku domowo-klasowego w 55 wypadkach w łącznej sumie 212 kor. 60 hal. — dodać zaś należy, że gmina Czernichowce należy do rzędu mniejszych gmin.

Późniejsze odnoszenia się Wydziałów Rad powiatowych, pragnących przyjść z pomocą tym najbiedniejszym z opodatkowanych — pozostały nawet bez odpowiedzi ze strony Urzędów podatkowych, jak n. p. Wydział Rady powiatowej w Trembowli spotkał się z uporczywem milczeniem oczywiście „tajemniczem“ na trzykrotne ponawiane prośby.

Zważywszy, że liczne Wydziały Rad powiatowych jak Kraków, Tarnopol, Złoczów, Brzozów, Jasło, Trembowla itd. uznały piekącą potrzebę podobnej rewizyi katastru podatku domowo-klasowego i weszłej w tym celu w rokowania z Towarzystwem prawnej ochrony podatników, przeto interpelanci zapytują Pana c. k. Komisarza rządowego:

I. Czy podobne postępowanie c. k. Władz skarbowych zgodnem jest z intencyami Wysokiego Rządu.

II. Czy Władza krajowa skarbowa zechce wydać polecenia stosowne, by odnośne Urzędy na przyszłość nie stawiały przeszkód stronom pokrzywdzonym, gdy te słusznych praw swoich domagać się muszą i takowe formalnie wywalczać.

Lwów dnia 14. października 1904.

Interpelant
Jerzy Baworowski.

Schätzel, Garapich, Sala, Onyszkiewicz, Glidziuk, Bohaczewski, Borkowski, Płocki, Korytowski, Cielecki, Mais, Oleśnicki, Effinowicz, Stojałowski, Skołyszewski, Sozański, Klemens Dzieduszycki, Jan Szeptycki, Loewenstein, Buynowski, Ostapczuk, Truskolaski, Mycielski, Lityński, Białoskórski, Jan Urbański Traczewski, Sękowski, Schnell.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Interpelacya

posła Szajera i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika, względnie Pana c. k. Komisarza Rządowego, w sprawie dzierżawy polowania na gruntach chłopskich gminy Medynia Łańcucka.

Gospodarz Walenty Dudek wydzierżawił prawo polowania w Medyni Łancuckiej dnia 5. lipca 1901 r. za rocznem 40 koron, lecz c. k. Starostwo w Łańcucie dzierżawcy owego nie zatwierdziło, a gmina przez to poniosła stratę w kwocie 40 koron.

W roku 1902. 12. czerwca wydzierżawił to samo prawo polowania p. Karol Barański z Rzeszowa za rocznym czynszem 93 kor. i złożył ustawą przepisaną kaucyę wysokości jednorocznego czynszu i mimoto, że p. Barański posiada wszelkie warunki, które mu nadają prawo do dzierżawy polowania, ponieważ był kilkoletnim dzierżawcą polowania gminy Kraczkowy i innych w powiecie Rzeszowskim, mimo tego wszystkiego c. k. Starostwo w Łańcucie nie zatwierdziło p. K. Barańskiego dzierżawcą polowania wspomnianej gminy, lecz przeciwnie c. k. Starostwo Łańcuckie zatwierdziło na dzierżawcę prawa polowania w Medyni Łancuckiej p. Stachowskiego leśniczego JE. Hr. Potockiego, ordynata Łańcuta, za rocznym czynszem 91 kor., chociaż p. leśniczy Stachowski licytował wraz z p. Barańskim ową dzierżawę polowania tylko do wysokości 80 kor., poczem od licytacyi odstąpił.

Gmina Medynia Łańcucka nie przyjęła czynszu w kwocie 91 kor. od p. Stachowskiego, bo ma u siebie 93 kor., złożone za dzierżawę polowania przez p. Barańskiego, którego też pragnie mieć swoim dzierżawcą. Pan Stachowski jednak według zeznań świadka, p. Michała Kuziary poluje bezprawnie na gruntach Medyni Łańcuckiej.

Od uchwały c. k. Starostwa w Łańcucie, wzbraniającej polowania p. K. Barańskiemu, gmina wniosła dwa rekursy do c. k. Namiestnictwa, jeden 29. marca 1904. L. 103, nadany w Medyni Głogowej, drugi nadany 7. kwietnia 1904 L. 42. w Jasionce, obydwa jednak pozostają do dziś bez wszelkiej odpo-

wiedzi, a gmina przez to traci dwuletni czynsz dzierżawny. Pieniądzmi, złożonymi za dzierżawę polowania przez p. Barańskiego, gmina dysponować nie może, bo sprawa w c. k. Namiestnictwie zalega.

Natomiast gdy Jan Łukasz, gospodarz gminy Medynii, zapytywał się c. k. Starosty w Łańcucie, czy nie nadeszła odpowiedź ze Lwowa, odpowiedział tenże, że nie nadejdzie nigdy.

Ze względów wyżej naprowadzonych, jak i z powodów, że gmina Medynia Łańcucka traci już prawie trzyletni czynsz za dzierżawę polowania, jakoteż z najważniejszego powodu, iż szkody tylko w jednym roku zrządzone na polach gminy Medynia Łańcucka, przez dziką zwierzynę z lasów hr. Potockiego, oszacowane zostały na kwotę 800 kor. A dzieje się to ta wielka krzywda wyżej wspomnianej gminy tylko jedynie przez to, że c. k. Starostwo w Łańcucie pomijając ustawę, samowolnie działając na szkodę gminy Medyni, nie zatwierdziło prawowitego licytanta p. Barańskiego, lecz przeciwnie bezprawnego licytanta, którego gmina nie chce mieć swym dzierżawcą, p. Stachowskiego.

Podpisani zapytują JE. p. Namiestnika, względnie Pana Komisarza Rządowego, co zamierza uczynić, by gminie Medynii Łańcuckiej w jak najkrótszym czasie sprawiedliwość co do dzierżawy polowania wymierzoną została.

Interpelant
Szajer.

Kramarczyk, Ostapczuk, Bojko, Glidziuk, Potoczek, Barabasz, F. Włodek, Korol, Stojałowski, Szponder, Effinowicz, Krempa, Bobaczewski, Szwed, Oleśnicki.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie dotychczasowego prawa własności i posiadania.

Obecna ustawa państwowa dotycząca prawa własności i posiadania obywateli, nie zabezpiecza im tego prawa w sposób należyty i właściwy. Właściciele bowiem gruntów, domów, placów i t. p. nieruchomości, chcąc się utrzymać w należytym stanie ich posiadania i własności, tak dalece muszą pilnować swego mienia, żeby im go sobie nie przywłaszczył, nie uszczuplił lub w inny jaki sposób nieuczciwy nie nabył na zawsze, że będąc w wiecznej obawie o swoją własność przed złodziejami, zasłaniającymi się różnego rodzaju paragrafami i tem pod. prawnymi wykrętami i kruczkami — po prostu się denerwują i zniechęcają do wszelkiej samodzielnej gospodarki na własnem.

Zdarza się bardzo często, że temu ktoś nieprawnie zaintabulował się na gruncie, jako wierzyciel lub współwłaściciel. Drugiemu sąsiad przywłaszczył sobie całą parcelę na podstawie dawnego jej używania. Trzeciemu wydarła gmina studnię wraz z placem do publicznego użytku, gdyż dwóch zeznało, że pamiętają, jak gmina tę studnię ślamowała. Czwartemu przy tworzeniu ksiąg gruntowych zapisano całą realność na gminę lub kogoś innego, który tę realność wynajmował t. j. zrobiono małą pomyłkę i na podstawie tej małej pomyłki potem go całkiem z tej realności wyrzuczono, bo ów człowiek, któremu cudzy grunt zapisano umarł dawno i pozostały po nim sieroty. Piątemu wreszcie ludzie przez pola zrobili ścieżkę szeroką i kiedy im ją zaorał, zaskarżyli go do sądu. W sądzie przegrał i jeszcze im koszta zapłacił za to, że ich naruszył w posiadaniu. A ile jest u nas parcel gruntowych, z których kto inny płaci podatki jako prywatny właściciel a kto inny ich używa jako dzierżawca — a kto inny je posiada.

Podobnych przykładów można naliczyć u nas na tysiące. Słowem prawo własności i posiadania w naszym kraju i państwie, na podstawie obecnej ustawy państwowej, która jest nadzwyczaj elastyczna i da się najrozmaiciej giąć i naciągać jest całkiem iluzoryczne, złudne i obywatelom w kraju nie daje żadnej a żadnej gwarancyi, spokojnego posiadania i używania swojej własności.

Wobec tego zapytujemy c. k. Rząd, jak myśli temu zaradzić, ażeby każdy obywatel w kraju i państwie mógł być pewny swojej własności i nie potrzebował się co chwila obawiać, że mu ją sobie ktoś nieprawnie przywłaszczy albo uszczupli.

Czy Wysoki Rząd nie uważa za rzecz wskazaną i bardzo potrzebną, dla zabezpieczenia obywatelom ich spokojnego posiadania i używania swojej własności prawnie nabytej — drogą ustawodawczą postarać się o nową państwową ustawę dotyczącą prawa własności i posiadania, oraz sprostowania ksiąg tabularnych z faktycznym stanem posiadania i używania prawnego właściciela.

Lwów 14. października 1904.

Interpelant:
St. Potoczek

Skołyszewski, Korol, Szponder, Effinowicz, Wilczkiewicz, Huryk, Barabasz, Szajer, Kra-

marczyk, Szwed, Ostapczuk, Mazikiewicz, Żardecki, Bohaczewski, Oleśnicki, Mogilnicki

Sekretarz poseł ks. **Mazikiewicz** *(czyta)*:

Interpelacija

posła Ostapczuka i tow. do c. k. Prawytelstwa w sprawi torhiw i jarmarkiw w powiti Zbaraskim.

W misiacy weresny s. r. wybuchła w kilkoch hromadach powitu Zbaraskoho zaraza pyskowa i ratyczna chudoby rohatoji jak i pomir bezroh. Z toji pryczyny Starostwo Zbaraske zamknuło wsi torhy i jarmarky w ciłim powiti Zbaraskym, mymo to odnakoż szczo wyższe nazwana zaraza w powiti Zbaraskim wże dawno wyhasła, szczo skonstatowaw sam c. k. weterynar powitowyj mymo to c. k. Starostwo Zbaraske ne chocze tych jarmakiw otworyty.

Dlatoho pidpysani zapytujut: Dlaczoho c. k. Starostwo ti jarmarky zamykaje i czerez szczo ludnist' powitu Zbaraskoho nyszczyt?

Ostapczuk
interpelant.

Barabasz, Szwed, Potoczek, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Szponder, Ołesnyckyj, Bohaczewskyj, F. Włodek, Effynowycz, Huryk, Hłydżuk, Korol, Krempa, Staruch.

Interpelacyja

Do c. k. Prawytelstwa p. O. Bohaczewskoho i tow. w sprawi budowy budynku sudowoho w Dołyni.

Budynok, hde pomiszczenyj je c. k. Sud powitowyj w Dołyni, wałyt sia. Jeszcze dnia 6. czerwnia s. r. orekły znawci Wiktor Marczyńskyj, koncesionowanyj budiwnyczyj zi Lwowa i Stanisław Tarkewycz upoważnenyj majster mularskyj z Bołechowa, szczo w tim budynku skłepinia w pywnyciach popukały aż cehły wypadajut, stiny i sufit zarysowani a stiny rozchodiat sia na wni na widdałenie 5—7·50 centymetriw. Ciłyj budynok położenyj ponyzsze $1^1/_2$ metra wid hostyncia rjadowoho i szczo ciłyj budynok rozłazyt' sia wid stałoho pidmulowania wodoju i wid obtiażeń prypadkowych, perestupajuczych miru wytrewałosty. Zachodyt' zatim obawa, szczo budynok ciłyj może kożdoi chwyli zawałyty sia i nastupyty hrożna katastrofa — a radyły oporożnenie toho bubynku, bo tiji uszkodżenia sut' tak poważni, szczo budynok połyszenyj w tim stani może zawałyty sia.

Dalsze dnia 9. czerwnia s. r. zarjadyw wże c. k. nadinżynier Zygmunt Machnewycz bezprowołoczne ankrowanie stin i strwerdyw, szczo u wsich ubikacjach sut' rysy na sufitach i nad wiknamy i orik z ciłoju riszuszostyju, szczo toj budynok ciłkom ne jest' widpowidnyj na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho tak iz wzhladu zdorowia jak i bezpeczeństwa ohnia i wytrewałosty budynku.

Nakoneć wże w misiacy weresny s. r. c. k. inżynier Hassman pry kolawdacyji ankrowania stin orik, szczo budynok sej może i do roku zawałyty sia, bo ankrowanie staroho drjachłoho budynku ne trewałe. Inszoho budynku na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho w Dołyni nema. Mymo toho wseho ne wydko, szczoby c. k. Prawytelstwo traktowało siu sprawu seriozno i ne prystupaje bezprowołoczno do budowy nowoho budynku na pomiszczenie c. k. Sudu powitowoho w Dołyni. Ba nawit' chodiat' słuchy, szczo c. k. Prawytelstwo ne hadaje pered 5 litamy nycz ne łożyty na sesiu inwestycyju.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

1. Czy widomo c. k. Prawytelstwu o powyzszim hroziaczim nebezpeczeństwi zawałenia sia budynku sudowoho w Dołyni?

2. Czy namirjaje zaraz prystupyty do budwy budynku na pomiszczenie Sudu powitowoho w Dołyni?

3. Czy i jaki sredstwa hadaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby uchoronyty żytie i zdorowie sotok ludnosty szukajuczoji sprawedływosty w c. k. Sudi powitowim w Dołyni wid hroziaczoji katastrofy?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szajer, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Mazykewycz, Ostapczuk, F. Włodek, Krempa, Szwed, Effynowycz, Mohylnyckyj, Korol, Staruch, Szponder, Stapiński, Olesnyckyj.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa posła O. Bohaczewskoho i tow. z pryczyny newłastywoho obsadżenia poczty w Dołyni.

Iz wzhladu, szczo powit Dołyńskij je promysłowyj, bo znachodiat sia tamky tartaky, saliny, destylarnia, prodaża i wywiz de-

rewa opałowoho i budulcewoho i inszi fabryki — w misti Dołyni jako centri powita panuje wełyczeznyj ruch. Z toji pryczyny i poczta w Dołyni z milionowym oborotom ricznym powynna buty widpowidno zamiszczena urjadnykamy derżawnymy do widpowidnoji obsłuhy i sprostania tomu ruchowy i praci. Tymczasom tak ne jest. Imenno wseho na wseho znachodyt' sia tam kromi wikowoho pocztmajstra jeszcze kilkoch żydiwskich nedolitkiw. Na tim terpyt' ludnist' tak mista jak i ciłoho powitu, a mynuwszoho tyżdnia zdefrawdowano na tij poczti 4.000 koron, szczo wproczim ne poraz perszyj tamky łuczaje sia!

Z toi pryczyny pidpysani zapytujut': Czy hotowe c. k. Prawytelstwo służbu derżawnu na poczti w Dołyni zawesty i tym potreby ludnosty mista i powitu wdowołyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, Ostapczuk, Effynowycz, F. Włodek, Korol, Ołesnyckyj, Staruch, Stapiński, Szajer, Kramarczyk, Szponder, Mohylnyckyj, Krempa, Szwed.

Marszałek. Pierwsze czytanie, przeczytanych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń. Odczytane tu interpelacye odstąpię p. Komisarzowi rządowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Bojki o zaprowadzeniu w Galicyi przymusu asekuracyjnego od ognia. (*Al. 146*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Bojko.

P. Bojko. Wysoki Sejmie!

Niewielka to pociecha dla posła, który czyni wniosek taki, który od 40 prawie lat jest przez ogół pożądany, przez Wysoki Sejm uchwalony, a mimo to nie może się doczekać w Galicyi urzeczywistnienia. Takim wnioskiem jest właśnie ten, który obecnie usiłuję poprzeć, wniosek o przymusowej asekuracyi od ognia.

Potrzebę tego odczuto u nas dawno, a na chlubę włościan podnieść należy, że to był chłop poseł Kobylarz, który w r. 1865 wniosek ten postawił.

Jeżeli się nie mylę, to w r. 1887 Sejm uchwalił, aby Wydział krajowy wypracował taki wniosek, który rzeczywiście w roku następnym został uchwalonym, a tylko komisarz rządowy zauważył, że taka uchwała przekracza kompetencyę Wysokiego Sejmu. Co się z tą ustawą stało nie wiem, ale to wiem, że w r. 1873, 1889, 1892 i 3, 1899, 1896, w 1900 i 1903, liczni posłowie domagali się takiej ustawy, a Wysoki Sejm wzywał c. k. Rząd, aby taką ustawę wydał.

Ale c. k. Rząd wcale się z tem dotąd nie kwapił i nie kwapi. A na zeszłoroczną rezolucyę sejmową, uchwaloną wskutek wniosku posła Buynowskiego nawet Rząd nie silił się na odpowiedź, bo na co mu tego? Wymawiał się, że stosunki w parlamencie na to nie pozwalają, ale to jest tylko zdaniem mojem prosty wybieg, bo jeżeli miliony na nowe armaty, jeżeli traktaty na podstawie §. 14. może sobie uchwalać, toć taka drobnostka powinna była być dawno załatwiona, wpierw nim obstrukcyjne czasy nastały!

(P. **Stapiński.** *Brawo!*)

(Oklaski).

Moi Panowie! Inne kraje koronne mają miasta, miasteczka i wsie przeważnie murowane i kryte materyałem ogniotrwałym, więc nie podlegają tak strasznym pożarom jak nasze, a wskutek tego posłowie innych krajów nie gwałtują tak na rząd o taką ustawę.

My, wszyscy widzimy i słyszymy co się dzieje. Dnia takiego nie ma, żeby gazety nie donosiły, że tu a tu spaliło się tyle a tyle domów, że taka była szkoda a taka, a na pociechę dodają dziennikarze, że ten a ten odznaczył się przy ogniu, że się komitet ratunkowy zawiązał, i niby wszystko jest w porządku.

Co najwyżej piszą spaleni petycyę do Sejmu — jeżeli jest, jak obecnie zgromadzony, do Rady państwa, Rady powiatowej, lub gdzie tylko można i tak się niby rana goi.

A przecież proszę panów, klęska pożarów nie zmniejsza się, tylko w zatrważający sposób powiększa i jeżeli poseł Buynowski, w swoim świetnym wywodzie zeszłorocznym obliczył, iż od r. 1898 do 1902, było w kraju naszym 4.156 pożarów, które strawiły ogółem 22.643 budynków gospodarskich, obliczonych na sumę do 40 milionów koron, to cyfra ta w dalszych latach o wiele więcej wzrosła, bo w r. 1903 do 30 milionów i o tyle milionów staje się kraj uboższym.

Ażeby to tylko o tyle!... A tego nie będziemy liczyli, ile państwo, kraj, powiat, gmina, i sąsiedzi, radzi nie radzi muszą dać, aby otrzeć choć po części łzę nieszczęśliwym.

Nie Panowie! Cierpliwość nasza, która już staje się przysłowiowa, musi mieć także swoje granice.

Ludność tego domaga się od nas stanowczo i wciąż przez swoje petycye i prośby na wiecach i sejmikach.

A pozwolę sobie odczytać jednę z tylu innych, w której włościanie z gminy Niepla tak o tę ustawę wołają: (*czyta*).

„Na miłość Boga i rany Jezusa Chrystusa, błagamy, prosimy i stanowczo się domagamy, dajcież nam już raz ustawę o asekuracyi powszechnej od ognia. Czy nie jesteście świadkami na tyle nieszczęść, ile grasuje po kraju? Na tyle nawoływań, czy już nie macie w sercach miłości Boga i poczucia chrześcijańskiego?“

Biedacy ci myślą, że tylko ta Izba, Wysoki Sejm stoi na przeszkodzie, ażeby ta ustawa przeszła. Tak nie jest, i stwierdzam, że Sejm zajmował zawsze stanowisko przychylne, jednakowoż wobec takiego błagania nam głuchymi być Panowie nie wolno, ale powinno być naszym pierwszym postulatem taki nacisk wywrzeć na rząd, by po 40 latach prośby dozwolił, by Galicya mogła mieć już krajową ustawę (a taką mam na myśli) od ognia.

Tylko trzeba do Rządu nie zawsze z solą i chlebem, ale z ogniem, bo przysłowie o pokornem cielęciu, co 2 matki ssie, dawno w łeb wzięło, to się może coś prędzej od niego wykołacze.

Ustawa o regulacyi rzek pokutowała tyle lat, nareszcie doczekała się bodaj rozpoczęcia, myślę że już nadszedł czas, aby i od ognia nasze miasta i wioski ubezpieczyć.

Rozumiem rząd, że mimo 30 letniego wołania ś. p. posła Rosnera o zniesienie loteryi liczbowej był głuchy na to, i loteryi ani się mu śni znieść, bo z tego czerpie duży dochód, ale co już za przyjemność rząd ma jak słyszy, że my w Galicyi płomieniem co dnia gorejem; to już tylko to chyba sam rząd rozumie, bo kto inny nie.

Aby zaś Rząd nie myślał, że my tu już o tem zapomnieli i że nam dobrze z ogniem — wnoszę ten wniosek, aby c. k. Rządowi przypomnać jego obowiązek a przytem niech wie, że mamy głęboki żal do niego zato, że nie szanuje uchwał sejmowych, że jest głuchy na prośby ludności, która gdy go prosi o rybę, to on jej daje niedźwiadka.

Po względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej. (*Brawa i Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza na odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia uzupełniającego wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Jasielskiego. (*Alleg. 147*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Według odczytanego wniosku mam uzasadnić konieczną potrzebę wezwania Rządu, ażeby przy nadchodzących wyborach uzupełniających posła na Sejm krajowy z okręgu gmin wiejskich powiatu jasielskiego, od aktu wyborczego usunął tamtejszego starostę hr. Michałowskiego i komisarza namiestnictwa Kaliniewicza, na tej podstawie, iż z przeszłości istnieją dowody, dające niezachwianą pewność, iż tak starosta hr. Władysław Michałowski, jak i jego adlatus Kaliniewicz, nie są zdolni do bezstronnego przeprowadzenia aktu tak ważnego, jak wybór reprezenta 113 tysięcznej ludności powiatu jasielskiego. Pozwoliłem sobie na wykazane tej potrzeby wybrać drogę wniosku samoistnego, ażeby JE. p. Namiestnikowi, który i prywatnie i publicznie zapewnia nas zawsze o swej najlepszej woli i o tem, że żadnego dowiedzionego nadużycia nie ścierpi, dać sposobność poinformowania się, że w tym wypadku zachodzą fakta, że starosta hr. Wł. Michałowski w Jaśle, ma udowodnione aktami ck. Namiestnictwa i odpowiedzią udzieloną nam tutaj przez p. komisarza rządowego hr. Łosia, iż istotnie nadużyć hr. Michałowski dopuszczał się w tak jaskrawy sposób, że nawet c. k. Namiestnictwo przez usta swojego tu reprezentanta rządowego okazało się skłonnem, (co do wypadków wyjątkowych należy) oświadczyć nam całkiem kategorycznie, że istotnie przy przeprowadzeniu aktu wywyborczego przez starostę hr. Michałowskiego zaszły tego rodzaju jaskrawe nadużycia, iż nawet Rządowi wydają się nie do pojęcia i nie do wytłumaczenia. Sądzę więc, że jeśli w tej drodze chciałem ułatwić zorjentowanie się JE. panu Namiestnikowi w jego dochodzeniach, że hr. Michałowski nietylko jest zdolny, ale zdecydowany do popełniania jaskrawych nadużyć wyborczych — to JE. p. Namiestnik nie zechce czynić dalszej próby i stawiać nas w tem położeniu, iżbyśmy musieli podać w podejrzenie jego słowa, a nawet wręcz o nich wątpić.

Postawiłem ten wniosek z tego względu jeszcze, że na ten wybór jako samoistny jest — tak przynajmniej przypuszczam — zwrócona uwaga publiczna, że wszyscy ra em i panowie z komitetu centralnego, z tamtej strony Izby — i my, mamy dość czasu do-

łożyć starań, ażeby wyborowi zapewnić przebieg, jaki wśród ludu tak światłego, jak w jasielskiem, być może i powinien.

Mianowicie nie chcieli znowu później narażać się na rekryminacye; my ze swej strony uczyniliśmy na miejscu wszystko, co było możliwe. Powołaliśmy komitet dla ochrony praw wyborczych; komitet ten istnieje, p. starosta Michałowski niewątpliwie ma o nim wiadomość, ale już niestety dotychczasowe fakta, zebrane przez ten komitet, aczkolwiek wybory właściwie jeszcze się nie rozpoczęły, zawierają już dość dużą litanię nadużyć starosty hr. Michałowskiego, a względnie takiego postępowania, które wskazują, jakim torem wybory te pójdą.

Oczywista rzecz, że nie podobna nawet żądać odemnie jako od opozycyonisty, nie mającego dostępu do aktów wyborczych, nie mającego nawet czasu przestudyować takiego pliku aktów, jaki mi przedłożono. Kiedy zażądałem aktów wyborczych z powiatu jasielskiego, ażebym mógł być w posiadaniu tych wszystkich nadużyć. Ale już te, które na pierwszy rzut oka każdemu wpadają, już te wystarczają do uzasadnienia apelu mego, aby rząd już raz zechciał dać pokój tej polityce, która społeczeństwu całemu, nie mówiąc już o rządzie, wyrządza największą krzywdę, największe spustoszenia w kraju.

Tem bardziej chodzi nam o bezstronność w tym akcie wyborczym, że rozgrywa się tu historya smutna dla mnie — mówię to otwarcie — historya — mogę Panów o tem zapewnić, — która nie ustanie, aż duchowieństwo znajdzie się tam, na tem stanowisku bezstronności, gdzie się znaleść powinno.

Panowie wiecie, że w powiecie jesielskim według informacyi organu komitetu centralnego „Gazety narodowej“ jako kandydat staje ks. Wesoliński, względnie ks. Leon Pastor, z naszej zaś strony Wawrzyniec Drewniak.

Dziwnym więc zbiegiem okoliczności spór, wszczęty między nami a hierarchią kościelną, między ludem — powiem, między stronnictwem ludowem, a różnymi dostojnikami kościoła, — ten spór ma doznać obecnie, daj Boże, złagodzenia, albo może zaostrzenia.

Staje obecnie do walki czynnik sprawujący bardzo ważny i wpływowy urząd publiczny, tj. duchowieństwo i temu się dziwić, nie możemy, jeżeli za kandydatem księżym agitować będą księża. Choć interesowani powinni się byli dobrze zastanowić, czy stawianie księżej kandydatury jest wskazane.

Nie chcielibyśmy jednakże w żaden sposób dopuścić, ażeby do walki wmięszały się władze c. k. Rządu, organy hr. starosty Michałowskiego, znanego z nietaktu porywczości, gwałtowności itp. „przymiotów,“ nie chcielibyśmy, aby ta walka, która się ma rozegrać pomiędzy stronnictwem ludowem, a częścią duchowieństwa, przekroczyła zwykłe granice, a przez to może nawet i szkodę społeczeństwu przyniosła.

Jeżeli więc się ma tu stoczyć walka pomiędzy polskiem stronnictwem ludowem, a ks. Wesolińskim, jako wykładnikiem części duchowieństwa, nie daj Boże, aby przez wmięszanie się władzy sprawa publiczna na tem ucierpiała.

Jestem przekonany, że jeżeli Rząd zachowa wskazane jej ustawą stanowisko, my wtenczas nie będziemy mieli powodu do narzekań, wtenczas potrafimy spokojnie z naszymi przeciwnikami pomówić, z takimi zwłaszcza, jak z wielce szanownym ks. Sarną w Szebniach, jestem przekonany, że nawet spór o mandat poselski potrafi przyczynić się do zapoznania się, a nie do zaostrzenia sytuacyi.

Dziwnym zbiegiem okoliczności p. hr. Michałowski, który z powodu swego nietaktu, najmniej może ze wszystkich starostów galicyjskich ma kwalifikacyi do przeprowadzenia wyboru, od czasu swego urzędowania w Jaśle ciągle ma sposobność do przeprowadzania wyborów i do udowodnienia swego braku kwalifikacyi,

Bo dziwna to doprawdy rzecz, że p. Michałowski za czasów swego czteroletniego urzędowania w Jaśle już 4 razy przeprowadzał wybory.

W r. 1900 miał dwa wybory, a mianowicie uzupełniający do Sejmu z kuryi miast Jasło-Gorlice i powszechne do Rady państwa, w r. 1901 miał wybory powszechne do Sejmu, a teraz ma znowu wybór uzupełniający do Sejmu. Pomijam wybory gminne jasielskie.

Akuratnie w tym właśnie okręgu znachodzi się ciągle sposobność dla p. hr. Michałowskiego, aby jaskrawo udowodnił swem postępowaniem, że brak mu zdolności do przeprowadzenia bezstronnie aktu wyborczego.

Trzeba znać sceneryę, trzeba znać tło właściwe, na którem hr. Michałowski rozpoczął swoją sztukę wyborczą w powiecie jasielskim.

Przyszedł on na stanowisko starosty do Jasła w r. 1900 właśnie przed samymi manewrami cesarskimi w tej okolicy, przydzielony tamże przez hr. Pinińskiego, kolegi szkolnego hr. Michałowskiego, jak to słysza.

łem i od p. hr. Michałowskiego i p. hr. Pinińskiego.

Na samym wstępie swego urzędowania popełnił p. hr. Michałowski tego rodzaju nietakt, że o poprzedniku swoim, staroście Wajdowiczu w Jaśle i okolicy rozpowiadał, że tenże dopuścił się takich a takich nadużyć. Przyznać to każdy musi, że jest to nietakt ogromy ze strony starosty, jeżeli się coram publico wyraża o swoim poprzedniku w ten sposób, jak to czynił p. hr. Michałowski.

A teraz rzecz druga.

Przyszły manewry. W czasie manewrów starostwo pieniędzy miało sporo. Miało budować mostki na drogach powiatowych, naprawiać drogi gminne pierwszej i drugiej klasy, zaopatrywać je drogowskazami i t. p. Sporo tedy każdy z naczelników gmin miał do dyspozycyi pieniędzy rządowych.

I oto tu jest klucz do zrozumienia tych powodzeń wyborczych hr. Michałowskiego.

Było to w czasie przed wyborami powszechnymi do Rady państwa a użycie tych pieniędzy spowodowało, że np. wójt w Szebniach ludowiec od razu stał się zwolennikiem hr. Michałowskiego i kandydata starościńskiego.

Znaczne kwoty przeznaczone w wielu gminach na manewry, gdzieś przepadły i nikt nie wie o tem, żeby np. w Szebniach rząd jakie kwoty na drogi asygnował. Przypuszczam a nawet i twierdzę stanowczo, że i w innych gminach tak samo dziać się musiało jak w Szebniach.

Niestety pieniądze te, o czem zresztą często i głośno mówiliśmy, zamiast na drogi, poszły na demoralizacyę wójtów na przekupstwa wyborcze.

Otóż jak wspomniałem — na samym wstępie swego urzędowania miał p. hr. Michałowski wybory uzupełniające z kuryi miast Jasło-Gorlice.

Jak je p. starosta urządził, możecie Panowie skonstatować z tych oto aktów (wskazuje na akta wyborcze), Już przy tych pierwszych wyborach przeszło 100 wyborców— jak sprawdzono — nie mających prawa, przypuścił do głosowania. Już przy tym pierwszym wyborze szewców porobił rzeźnikami, krawcom dał karty na handel domokrążny, szynkarzom karty przemysłowe na kamieniarzy a komu i to jesze nie pomogło, kto z krawca nie chciał się dać przerobić na rzeźnika, temu p. starosta zamknął studnię na własnem podwórku.

A kiedy ten biedny szewc lub krawiec, nie mogąc dostać ze swej własnej studni wody przyszedł do starostwa, wówczas p. starosta po należytem obrobieniu takiego wyborcy i po przekonaniu się o jego bezwzględnej pewności, że będzie głosował na kandydata rządowego, kazał studnię otworzyć.

Przy tych samych wyborach, mimo dopiero $3^1/_2$ miesięcznego urzędowania, okazał hr. Michałowski niezwykły spryt i umiejętność przeprowadzania kandytatów starościńskich.

Oto założył w starostwie dwa szyneczki, jeden dla inteligencyi, a drugi dla prostych mieszczan.

W tych szyneczkach zabawiali się wyborcy przez cały czas wyboru, aż kandydat starościński przeszedł.

To proszę Panów stwierdzają akta, to nie ja stwierdzam, lecz akta.

Bo chyba Panowie macie zaufanie do takich ludzi jak p. Biechoński, dyrektor Banku związkowego we Lwowie albo takich jak śp. Romanowicz, którzy ta rzecz stwierdzili ponad wszelką wątpliwość.

Nareszcie pierwsza czynność starosty udała się, kandydat jego zwyciężył.

Powstał krzyk w mieście, w tej Wysokiej Izbie wnieśliśmy interpelacyę, przemawialiśmy przeciw temu wyborowi, ale p. hr. Michałowski widział, że głos nasz nic mu nie szkodzi.

Wobec tego coraz bardziej się rozzuchwalał i począł dalej coraz śmielej wykonywać swe praktyki wyborcze, jak powiada przysłowie, od rzemyczka do trzewiczka.

Już przy następnych wyborach p. hr. Starosta dokładnie pokazał, co potrafi.

Mianowicie o wiele przed wyborami w t. zw. klubie t. zn. w półpańskiem towarzystwie, kasynie w Jaśle, zapowiedział p. hr. Michałowski wobec dr. Gaszyńskiego, że wybrany zostanie ten, kogo on zechce. I z góry już obliczył ile prawybory dadzą mu wyborców przychylnych a ilu odpornych i pomylił się tylko o 10 głosów, bo zapowiedział 72 głosów starościńskich a dostał tylko 62.

Następnie zwołał wszystkich wójtów na zgromadzenie i tam obdarzył ich kwotami, jako wynagrodzeniem za poruczony zakres działania. Taki jest tytuł tego wynagrodzenia.

My tu w Sejmie ciągle domagamy się wynagrodzenia dla gmin za spełnianie poruczonego zakresu działania a o to już w r. 1900 przed samymi wyborami p. hr. Staro-

sta obdziela wójtów swego powiatu rozmaitemi kwotami, jako wynagrodzeniem za sprawowanie poruczonego zakresu działania!

Kwoty tego wynagrodzenia wynosiły 15 złr., 20 lub 25 złr., stosownie do mniejszego lub większego zaufania, jakie miał p. starosta do poszczególnych wójtów. Przy tej sposobności przyrzekał p. hr. Michałowski dalsze datki słowami: „Wy tu częściej dostaniecie, tylko tak się sprawujcie, ażebym ja był zadowolony“. (*Wesołość*).

Takie wyrażenie „ażebym ja był zadowolony“ już wystarczało, bo mądrej głowie dość pałką w łeb.

I takie przyrzeczenie dawał wójtom p. hr. Michałowski, które jest aż nadto wyraźnem, właśnie w chwili, kiedy były rozpisane prawybory.

A jakżeż przeprowadził same prawybory?

Wprawdzie w powiecie jasielskim, gdzie lud wiele czyta, gdzie wójtowie nie mogą zbyć byle czem wyborców, nie można było zataić terminu prawyborów, ale p. starosta pomagał wójtom w ten sposób, że zawiadamiał ich o terminie prawyborów albo w przeddzień, albo tego samego dnia, w którym prawybory odbyć się miały po południu.

I rzeczywiście te terminy zostały dotrzymane tam, gdzie p. starosta sam przeprowadzał prawybory. I tu muszę nadmienić, że p. hr. Michałowski jest bardzo gorliwym i w przeważnej części gmin i to w tych, gdzie prawybory były najtrudniejsze, sam prawybory przeprowadzał.

Siada więc p. starosta na konia, i wierzchem przez pola na przełaj, ozimina nie ozimina, zboże nie zboże — o czem także już tu wspominaliśmy — pędzi na wskazane miejsce. Tam oczywiście znajduje się ks. proboszcz, wójt z pieczątką i asesor, i prawybory skończone.

I żeby ostatecznie otwarcie powiedzieć, mamy na tyle organizacyi politycznej w powiecie jasielskim, ażebyśmy potrafili byli ustrzedz się przed podobnemi nadużyciami. Ale p. starosta jest i na to też „pfiffig“. Nie przeprowadza prawyborów, tylko z jednego końca powiatu pędzi na drugi, ażeby tam wpaść niespodzianie i tam po myśli swojej wybory przeprowadzić. Oczywista rzecz, w obec takiego postępowania nasza organizacya jest za słaba, i duchem świętym chyba musielibyśmy być natchnieni, aby wiedzieć w którym dniu p. starosta wpadnie, bo jeżeli miały się odbyć prawybory o 9-tej rano, to p. starosta zjawił się o 5-tej lub 6-tej popołudniu a gdy popołudniu, to przyjechał na drugi dzień rano.

Są gminy, w których choćby się na głowie postawił, to nicby nie zrobił. Ale kupić nie kupić, potargować nie zawadzi i komisarzom do takich gmin jadącym powiada: Nie jedź na godzinę oznaczoną ale koniecznie troszeczkę później.

Ale przyjechał p. starosta do Szyrzyn. Jest to gmina wielka, która wybiera 5 wyborców. Ks. proboszcz już tam nic nie pomógł, bo miał tyle grzechów na sumieniu, że musiał stamtąd uciekać — władza duchowna zrobiła z nim porządek.

Był więc przygotowany na to, że ludzie tamtejsi, nie pozwolą na nadużycia. Starosta chwycił się więc innego środka: Już od samej Czermny aż do Szyrzyn i Święcan jadąc konno, strzelał sobie na wiwat z rewolweru. I w Szyrzynach przed samym lokalem wyborczym dla zabawy 3 razy palnął sobie na wiwat. Wyborcy widocznie się zlękli, — no każdemu życie miłe — że p. starosta będzie strzelał, jeżeli po jego myśli nie będą głosować; niech więc p. starosta sam sobie wybiera.

To są proszę panów fakta, na któreśmy powołali świadków i prosiliśmy o wytoczenie przez prokuratoryę państwa dochodzeń, jako przeciwko faktowi, który nikomu nie powinien ujść bezkarnie, — tem więcej, że strzelaninę urządzał sobie p. starosta wśród strzech z wielkiem niebezpieczeństwem dla mienia ludzkiego, wobec możliwości pożaru.

Sposób przeprowadzania samych prawyborów był bardzo jednolity a mianowicie ten, że nikt tam nie miał nic do gadania, tylko p. starosta odrazu sadzał każdego, powoływał najpewniejszych na front — „głosujcie!“ oddano 5, 6, 7 głosów — „to już zupełnie wystarczy, nie trzeba rozbijać, bądźcie zdrowi; wójcie przyjdźcie jutro do mnie do starostwa“. Tak mu się spieszyło, że nawet nie żądał, żeby dał mu pieczątkę. Wójt by mu nie dał, bo bałby się gminy, bo gmina pokazałaby mu zaraz, gdzie pieprz rośnie.

Ale na drugi dzień wójt wezwany urzędownie do Jasła, tam pieczątkę w starostwie przyłożył i akt wyborczy jest gotów.

Panowie słyszeli w tej Izbie i śmiali się z tego, gdym opowiadał, że ostatecznym środkiem p. starosty była t. zw. inkwizycya. Proszę panów, ja powoływałem na to fakta. P. starosta w Jaśle ma pewne cechy, które mu taką inkwizycyę wykonywać pozwalają.

Jestto młody człowiek, rumiany, siwiuteńka zupełnie głowa, konstrukcya twarzy typowa.

Więc wykorzystywał ten swój kontrast młodej twarzy z siwym włosem w ten sposób, że — jak pamiętają ludzie — przywołał raz takiego Pedla, emerytowanego żandarma z Szebni, który nie szedł mu na rękę, kazał mu stać w pozycyi „baczność“ tak długo, aż ten się z omdlenia usuwał. I sposób ten nietylko wobec niego stosował, lecz i wobec innych i oczywiście przez to dawał przedsmak innym, co ich czeka, jeżeli się wobec niego opornie zachowają.

Prawybory te, od których niestety panowie demokraci nie chcą uwolnić ludu i chcą je konserwować, korzystając ze swego przywileju, że sami bezpośrednio wybierają, są źródłem powodzeń p. starosty Michałowskiego. Jeżeli mu się jakie prawybory nie powiodły raz, to urządza je drugi raz, jak nie drugi, to trzeci raz, aż się udadzą.

A że ludzie w Jaśle nie biorą pensyi, tylko sami ciężko pracą muszą zarabiać, więc trudno pomyśleć, żeby mogli czuwać nad tem całymi tygodniami, kiedy komisarz przyjedzie i straż utrzymując, zastrzedz się przeciw takim wyborom. I w ten sposób pierwszy raz i drugi się stawią i idą spokojnie do pracy, a wtedy p. starosta jednym końcem ze wsi wyjechał, drugim przyjechał i prawybory drugi raz zrobił. Te musiały już wypaść po jego myśli.

Doświadczywszy przy pierwszym akcie wyborczym, przy prawyborach, że propinacya, to grunt, urządził także przy drugim akcie wyborczym, przy wyborach powszechnych w budynku starostwa, w parterze na prawo w pierwszej sali, w biurze p. sekretarza Jaglarza dla prostych chłopów wyszynk, na pierwszym piętrze zaś w przedpokoju 2-gi wyszynk ze słodkimi wódkami dla tych lepszych wyborców i oczywista rzecz, co nie zrobiły prawybory, to mocny Boże ludzie, gdy zapachła im wódeczka z kiełbasą i inne przysmaki z kuchni, przez to piekiełko jeszcze ten i ów się zgubił.

Przy głosowaniu na komisyę wyborczą p. starosta Michałowski tak samo ustawy nie zna.

Wprawdzie powiada, że „będziemy głosowali kartkami“, ale już naprzód ma w urnie przygotowanych pełno kartek, które sam sobie napisał. No i oczywista rzecz, nie potrzeba głosować, bo urna już pełna, a skoro urna pełna, to i głosowanie skończone i naturalnie jak jeden mąż, jego komisya przeszła. Ale p. starosta wiedział, w jakim materyale robił, wiedział, że Jasło to jednak już powiat niepewny i dlatego nie zadowolił się tem wszystkiem. Mimo tych swoich sztuczek jeszcze chłopom nie wierzył i stał cały czas przy urnie wyborczej no i przy tajnem głosowaniu wybierał za porządkiem kartki wyborcze z urny i każdą sam przeglądał, a skoro trafiło się kilku chłopów poważniejszych, to starosta sięgał do urny i ołówkiem niebieskim na kartkach podejrzanych robił sobie znaki.

To jest zręczny pan! Proszę panów, trafili się tacy, którzy w tych c. k. szyneczkach tak się uraczyli, że o własnych siłach nie mogli podążyć do aktu wyborczego; więc miłosierny p. starosta kazał ich wziąć pod ramię, i ażeby się sami nie męczyli, to on za nich oddawał kartki do urny wyborczej.

Otóż na taką praktykę, myśmy remonstrowali w dziennikach i wnosiliśmy protesty ale — oczywista rzecz — na nic się to wszystko nie przydało. Przyszły wybory powszechne do sejmu w r. 1901. i tutaj p. starosta już w całej nagości pokazał, co potrafi.

Pozwolę sobie, żeby nie podawać w wątpliwość moich twierdzeń, odczytać za pozwoleniem JE. Marszałka, króciutkie tylko oświadczenie z odpowiedzią p. komisarza rządowego w tej sali na akt wyborczy w powiecie jasielskim.

A mianowicie p. komisarz rządowy powiada w odpowiedzi na interpelacyę p. Romanowicza, „że starosta wykreślając z listy osoby opłacające poniżej 9 K 29 h. podatku, zaniechał jak twierdzi „przez przeoczenie!“ tylko tak twierdzi p. komisarz, ale sam p. hr. Łoś w to nie wierzy — wykreślić jeszcze 25 osób.

Dalej czytamy tam, że: „Zarzut, że w gronie komisyi zasiadało dwóch członków nieuprawnionych do wyboru, bo posiadających uprawnienie wyborcze w kuryi większych własności jest prawdziwy, bo dr. Adamski jest współwłaścicielem dóbr Otfinów z przyległościami, dr. Gaszyński współwłaścicielem dóbr Kainów, jako uprawnieni zatem do głosowania z większych własności, nie mieli prawa głosowania w kuryi miast, a tem samem nie mieli prawa zasiadać w komisyi wyborczej“.

Otóż p. starosta, człowiek taki dowcipny, akurat p. starosta ze swego ramienia powołuje do komisyi wyborczej trzech, a mianowicie z mieszczan niejakiego Motyla, analfabetę, a z t. zw. inteligencyi akurat dr. Adamskiego i dr. Gaszyńskiego — więc oby-

dwóch, którzy nie mieli w tej kuryi prawa głosowania i tak wybiera c. k starosta, co stwierdza akt wyborczy i sam p. komisarz hr. Łoś.

Dalej czytamy w tej odpowiedzi: „Co do wymienionych w proteście 122 i naprowadzonych w dodatku dalszych 4 głosów nieważnych, dochodzenie wykazało, że istotnie oddano około 100 głosów takich, które prawdopodobnie za nieważne uznać będzie należało, a które oczywiście na ostateczny wynik wyboru bez wpływu pozostać nie mogą".

A więc panowie, komisarz hr. Łoś stwierdza w odpowiedzi na interpelacyę, że nie dwa lub trzy, ale przeszło 100 głosów przy głosowaniu oddano takich, które unieważnić się musi.

Nie dość tego.

P. komisarz jeszcze więcej konstatuje. Mianowicie powiada on, reasumując odpowiedź swą w ten sposób:

„Z przedstawionego stanu rzeczy wynika, że przy wyborze posła z kuryi miast Jasło-Gorlice, zaszły istotnie nieprawidłowości, które na ważność wyboru rozstrzygający wpływ wywrzeć mogą i że staroście jasielskiemu słusznie uczynić można zarzut, że do tych nieprawidłowości dopuścił — mianowicie, że lista wyborcza mimo dokonanych poprawek i kreśleń jeszcze nie była ściśle dokonaną i przepisom w zupełności odpowiadającą, że nie zwrócił uwagi na nielegalny skład komisyi wyborczej i że nie zapobiegł temu, iż komisya wyborcza przyjęła tak znaczną ilość głosów nieważnych".

Panowie jednak wiedzą, jak te wybory się odbyły, bo chociaż tego p. komisarz nie konstatuje, ale podniesione to było w proteście: mianowicie, skoro nadeszła z Gorlic wiadomość, że dobrze stoimy, wtedy p. hr. Michałowski powiedział, że wybory skończono, niech sobie ludzie idą do domu.

Tymczasem telegram był źle stylizowany, bo w Gorlicach jeszcze głosowano i p. Hr. Michałowski dowiedziawszy się o tem, otwiera na nowo akt wyborczy i dalej prowadzi głosowanie, a w sprawozdaniu swojem i protokole urzędowym powiada: „Niech Bóg broni, ja wcale aktu wyborczego nie przerywałem, tylko lud ucieszony wyborem, porwał swego kandydata, poszedł na miasto, a ja dalej wybory prowadziłem." (*Wesołość.*)

Apeluję tu do kologów Rusinów: Nie myślcie, że borba wyborcza, to borba Polaków z Rusinami, bo lud polski ma do czynienia z takiemi samemi nadużyciami jak i wy.

Otóż tak się odbył akt wyborczy w mieście, konstatuję, że z takiem samem nadużyciem. Jeżeli przy akcie wyborczym w mieście, gdzie bądź co bądź było kilku adwokatów po stronie przeciwnej, kilku lekarzy, kilka wybitnych osobistości ze świata sądowego, sekretarzy i radców sądowych — którzy ganili odrazu na miejscu postępowanie starosty — jeżeli mimo tego, że to byli ludzie inteligentni, nie bojący się Hr. Michałowskiego, nie potrafili oni zapobiedz takim nadużyciom w kuryi miejskiej, to możecie sobie Panowie wyobrazić, co się działo, co się dziać mogło i musiało przy akcie wyborczym z kuryi wiejskiej. Tam już nie było adwokatów, ze strony przeciwnej, nie było ludzi niezależnych — naturalnie takich, którzyby się bronić musieli, bo niezależnymi jesteśmy; przyszli włościanie nie znający ustaw, wiedzący natomiast o tem, że za splunięcie na korytarzu, może go starosta na podstawie ustawy z r. 54 zamknąć, widzieli starostę, wszechwładnego Pana, który mógł ich zamknąć za kataster świń — jak teraz w brzeskiem, gdzie chłopi są niepewni co do wyborów i przeciw organiście Kurpińskiemu się zbuntowali, tak, że musiał handel zamknąć i powiedzieć: „nie będę się w to mięszać" — starostwo wkroczyło i nałożyło już 80 guldenów kary za nieporządki w katastrze świń. To jest preparacya do wyborów.

Otóż z tego co się wtenczas działo można osądzić, czy zasługują nasze żale na uwzględnienie, czy nie. Otóż oświadczam jeszcze raz, że jeżeli akcyę wyborczą w mieście potrafiono sfałszować, to moi Panowie — co mógł pan Starosta zrobić z nią w gminach wiejskich?!

Ale podam tu jeden ciekawy epizod, — który mam nadzieję — wybrany poseł ksiądz Krementowski, stwierdzi. W Jasielskim powiecie jest około 43—45 głosów Rusinów, to jest rządowa ława. Tych głosów ani Stapiński, ani żaden kandydat opozycyjny nigdy nie miał, rozporządza zaś nimi jeden adwokat w Jaśle i ksiądz katecheta ruski przy gimnazyum. Te głosy idą zawsze na rękę rządowi. Ale oczywiście, my i do tych głosów trafiamy jak możemy. Starosta chciał być pewny, czy mu się one nie urwały, więc cóż robi?! Sprowadza chłopów nie na dzień, ale na dwa przed wyborami do Jasła, zamyka na dziedzińcu, tam każe im gotować kaszę i jadło, tam nocują dwa dni, a nakoniec wypuszcza ich stamtąd na pół pijanych i po porządku jednego po drugim prowadzi ich do głosowania.

(P. Krempa. Hańba). Proszę Panów! Na miłość boską, jeżeli akty wyborcze mają być na to, by lud demoralizować, jeżeli to

nie może być inaczej, to jestem pierwszy, który powie: „Precz z taką konstytucyą, z takimi wyborami, któreby lud rozpijały i w ten sposób demoralizowały.“

Pierwszy powiem: „Gra świeczki nie warta, zamknijmy budę i chodźmy do domu.“

Szkoda, żeby aktów takich, które mają ogromne znaczenie, używać na to, by w lud wpajać przekonanie, wyrażające się w słowach: Dlaczego my nie mamy się we wsi rozpijać, kiedy oto w Jaśle sam pan starosta na urzędowym dziedzińcu za bramą, pod firmą c. k. orła przybitego do niej, daje tyle wódki, ile trzeba, byleby dali głosy. „Niech żyje propinacya!“

Ja zwrócę uwagę na tę jedną rzecz, nie w interesie zwycięstwa naszego, — ale w interesie wszystkich, — bo tą drogą możemy dojść tylko do najsmutniejszych rezultatów.

Ja na żadnym wiecu żadnego starostę tak nie sponiewierałem — to mi panowie chyba przyznacie — jak hr. Michałowski sam się sponiewierał, dopuściwszy się tak ohydnego faktu rozpajania ludu.

A teraz, żeby znów zbyt nie przedłużać, przychodzę do tego, jakie już mamy jaskółki, które nam wróżą, co starosta zrobi.

Otóż tak. Wybiera sobie naprzód delegata posłańca, który przyjeżdża tu do mnie do Sejmu i powiada: „Niech Pan pana starosty nie poniewiera, to on się nie będzie mięszał, jeżeli mu tylko władza nie nakaże.“ „Dobrze, a jak mu nakaże?“ „Ha, to on musi!“

Tak opowiedział delegat. Potem co?

Zwołał wójtów i pisarzy na roki, na informacye z listami i odrazu im teraz wypłacił wynagrodzenie za poruczony zakres działania. Już wypłacił!

Podaję to do wiadomości posłów z gmin wiejskich, niech wiedzą, że w Jaśle hr. Michałowski wypłacił za poruczony zakres działania 10, 15 i 20 koron, niech wszyscy w innych okręgach, żądają tego. Niech płacą, kiedy mają pieniądze!

(*Głos.* A z jakiego funduszu?)

— Tego już nie wiem.

Listy wyborcze każe sporządzić komisarz w przeciągu 48 godzin, ponieważ jednak to jest niemożliwe, bo gdzieniegdzie zawiadomienia na czas nie doszły, — zdarzały się fakty, że naczelnicy gmin musieli na poczekaniu, bo zagrożeni grzywną, zrobić spis jak mogli i z nim udać się do starosty.

Połączmy te oba fakty, a będziemy mieli już dwie jaskółeczki.

Dalej zapowiedział już starosta objazdy w sprawach informacyjnych. Przez cały czas, jak nie ma wyborów, nie ruszy się nigdzie, bo na cóż, aby się trudził?

Woli udać się do Brzechowa. A jak przyszły wybory, to już ponaznaczał sobie biedak w takim słotnym czasie roki w Żmigrodzie, Krempie itp. i już go wszędzie pełno. To trzecia jaskółka zwiastująca, że zanosi się na to, że hr. Michałowski ośmielony tem, że mimo udowodnienia jego nadużyć aktami wyborczymi i mimo stwierdzeń komisarza rządowego, będzie dalej robił to samo, bo i czemużby nie miał tak robić, jeżeli mu wolno było fałszować akt wyborczy, jeżeli mu wolno było dopuszczać do głosowania nieuprawnionych, i jeżeli mu za to włos z głowy nie spadł?

Wspomnę tu o tem, że donieśliśmy o akcyi wyborczej z r. 1901 r. do Prokuratoryi.

Prokuratorya istotnie dochodzenie wdrożyła, lecz przesłuchała tylko dwóch ludzi, cicho, sza i już więcej o tem nie słyszeliśmy.

Tylko poufnie dowiedziałem się ze sfer sądowych, że oto naraz prokurator pojechał do Lwowa i powiedział: »Z tem świństwem musimy dać sobie spokój«, i więcej dochodzeń nie było żadnych, rezultatu żadnego, sprawa na tem utknęła. Niestety, proszę Panów, tu spotykamy się z jednym z faktów, zmuszających do wniosku, że czego nie wolno chłopu, czego nie wolno nikomu z osób prywatnych, to wolno urzędnikowi. A można sobie wyobrazić jakiej powagi i wziętości zażywa władza, jeżeli w ten sposób, stawia przed oczy ludności, że oto bezkarnie dopuszcza się rzeczy, za które prosty człowiek idzie do kryminału!

Ale Hr. Michałowski przy tym akcie wyborczym sam ostać się nie mógł, lecz dostał do pomocy takiego samego, a może nawet lepszego towarzysza. To, czego dopuszczał się drugi członek tamtejszego Starostwa, Kaliniewicz, w Mościskach, jest władzy wiadome. Pozwolę sobie przeczytać dosłownie liścik, jaki ten drugi komisarz wyborczy wystosował.

Było to przy wyborach do V. kuryi w r. 1900. Kaliniewicz prowadził wybory w jednej wsi a w drugiej wsi jego kolega; obie wsie były złączone razem w jednym okręgu wyborczym V. kuryi. Otóż Kaliniewicz do swego koleżki wysyła taki list:

»Skończyłem głosowanie, mam 92 głosów, wszystkie na Iwana Kokorudz, n. d. 43 (podwójci), Oleksę Moskalik, obydwaj dobrzy... Zakończ głosowanie i ogłoś wynik. Chcę,

aby moi byli wybrani, gdyż są pewni. Gdyby ci brakło moich kilka głosów, to dodaj, a ja dorobię. — Co robisz po głosowaniu, daj znać«. *(Wesołość).*

List ten jest w oryginale zachowany i mogę go Panom na wypadek potrzeby dostarczyć. (Takich listów oryginalnych mamy więcej) Ale oto drugi jeszcze list Kaliniewicza do kolegi, świadczący o tem, jak pewny był swojej bezkarności. List ten brzmi:

»V. K. Jan Wróbel 25 gł. Iwan Sawka 18 gł. Jeśli będzie większość, ogłoś zaraz wynik głosowania. Kaliniewicz«.

Tak wybiera posła komisarz Kaliniewicz.

Ta rzecz była raz poruszana w interpelacyi w Radzie państwa, wtedy Kaliniewicz zgubił się gdzieś, na jakiś czas, naraz teraz wypłynął w świetle p. Michałowskiego w Jaśle. Wybory przeprowadzone przy takich dwóch urzędnikach, nie mogą w nikim budzić zaufania. To też my z przykrością przyjęliśmy fakt rezygnacyi ks. Krementowskiego. Powiadam otwarcie, że przeprowadzanie wyborów za hr. Michałowskiego chociażby ze zwycięstwem, uważamy za rzecz bardzo przykrą i wielka szkoda, że ks. Krementowski złożył mandat, bo w ten sposób naraził znowu lud na demoralizacyę w akcyi wyborczej, przez takich dwóch ludzi.

My chcielibyśmy już raz takim nadużyciom zapobiedz, chcielibyśmy już raz przestać mówić tutaj o tych wyborach. Ale jeśli Wy tego moi Panowie nie chcecie, to my przeciw temu nic nie mamy. Wytrzymaliśmy już tyle różnych ataków, że jesteśmy dość zahartowani i na dalsze. Ale ja proszę Szan. Panów, ażebyście dopomogli nam do usunięcia p. Michałowskiego od przeprowadzenia tych wyborów, a to w tym celu, abyśmy nie musieli użyć przeciw niemu środków, jakich użyć będziemy musieli, bo oświadczam wyraźnie: jeśli Wy tym jego nadużyciom nie zapobiegniecie, to my sami to zrobimy, ale wtenczas Panowie — nie na nas spadnie odpowiedzialność. — *(Oklaski i brawa z ław posłów ludowych i ruskich).*

Pod względem formalnym stawiam wniosek na odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w kwestyi formalnej żąda kto głosu?

P. **Abrahamowicz** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Abrahamowicz.

P. **Abrahamowicz.** Proszę o skonstatowanie stosunku głosów.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w kwestyi formalnej? *(Nikt).* Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Stapińskiego do komisyi prawniczej, zechce powstać. *(Mniejszość).*

P. **Stapiński.** (*»Brawo, brawo panowie demokraci! Obrońcy ludu!«*)

Jest głosów 15. Proszę o próbę przeciwną. *(Jest większość).*

P. **Stapiński.** (*»Brawo, brawo, obrońcy wolności!«*).

Wniosek nie został odesłany do komisyi.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Bednarskiego w przedmiocie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. *(Alleg. 148).*

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Bednarski.

P. **Bednarski.** Wysoka Izbo!

Kto bacznem okiem śledzi sprawy naszych zdrojowisk i uzdrowisk, ten musi ze smutkiem zauważyć; że niektóre z nich — mimo że są od natury obdarzone wszelkiemi danemi, któreby im mogły zapewnić najświetniejszy rozwój — nietylko się nie rozwijają, ale — co z przykrością skonstatować można — coraz bardziej upadają.

Zastanawiając się nad przyczynami tego zjawiska, przyszedłem do przekonania, że między innemi, najważniejszą przyczyną tego niedomagania jest brak dobrej i wygodnej komunikacyi; a jako jaskrawy przykład tego mego twierdzenia posłużyć może Szczawnica. Położona w cudnym zakątku kraju, u stóp uroczych Pienin, posiadająca znakomite wody i wyborny klimat, niegdyś bardzo uczęszczana i zwana królową naszych zdrojowisk — Szczawnica ta pomimo tak hojnych darów przyrody, nietylko się nie rozwija ale nawet chyli się ku upadkowi. A jedną z najważniejszych przyczyn tego upadku — to brak dobrej komunikacyi, oddalona bowiem jest od najbliższej stacyi kolejowej o przeszła 40 klm.

Niema też w kraju drugiego zdrojowiska, któreby pod tym względem tak było upośledzone, jak Szczawnica.

Muszę tu podnieść także i to, że do Szczawnicy udają się nietylko turyści i letnicy dla wypoczynku, ale ludzie chorzy, i to nieraz bardzo poważnie chorzy, dla których podróż kołowa 6 względnie 7-godzinna wraz z popasami, nie jest rzeczą obojętną.

Stąd pochodzi, że ludzie ci, a zwłaszcza zamożniejsi, omijają Szczawnicę, udając się do zagranicznych zdrojowisk, a do Szczawnicy zjeżdża sam tylko proletaryat.

Zaradzić złemu możnaby najodpowiedniej przez wybudowanie kolei, czyto jak chciał p. Maiss, ze Starego Sącza do Szczawnicy, czy też — co uważam za odpowiedniejsze, z Nowego Targu przez Czorsztyn, Krościenko do Szczawnicy a następnie do Piwnicznej.

Kolej bowiem taka byłaby uzupełnieniem sieci, zapomocą której wszystkie ważniejsze zdrojowiska w zachodniej częćci kraju miałyby ze sobą połączenie, co jest rzeczą ogromnej wagi. Ponieważ jednak widzę, że wykonaniu budowy tej kolei stoją na przeszszkodzie względy natury finansowej, tak że obecnie nie można nawet w przybliżeniu oznaczyć czasu, kiedy Szczawnica uzyska połączenie kolejowe, a ponieważ jednak trzeba jej przyjść koniecznie z pomocą, to nie pozostaje nic innego, jak wybudowanie drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej. W miejscowości tej bowiem jest stacya kolei tarnowskoleluchowskiej, a odległość ze Szczawnicy wynosi zaledwie 18 klm.

Mimo tak bliskiej odległości od kolei, Szczawnica nie może z tego korzystać, a to dla braku drogi wozowej. Wprawdzie powiaty nowotarski i nowosądecki wybudowały już z jednej i drugiej strony po kilka kilometrów niezłej nawet drogi, ale nie mogą jej dokończyć, bo wśrodku znajduje się góra wysoka zw. Rogacz, przez którą prowadzenie drogi natrafia na wielkie trudności techniczne i i przechodzi siły finansowe obu tych powiatów. Przez wybudowanie tej drogi czas jazdy do Szczawnicy skróciłby się z 6 względnie 7 godzin na niespełna 2 godziny, przez co Szczawnica mogłaby odzyskać tych gości, którzy obecnie ją omijają.

Ułatwionym byłby też eksport wody, a a muszę zaznaczyć, że Szczawnica wraz z Krościenkiem eksportują rocznie przeszło 200.000 flaszek. Zbliżenie tych miejscowości do kolei wpłynęłoby na obniżenie się ich ceny, tak że mogłyby skutecznie konkurować z obcemi wodami, za które jak wiadomo płacimy jeszcze ciągle setki tysięcy rocznie. (*Głos. „Tak jest“*).

Droga ta ułatwiłaby również połączenie i zbliżenie się Szczawnicy do Krenicy i Żegiestowa.

Przemysł nasz zdrojowy, oparty na naturalnych produktach ziemi, a więc na zdrowych podstawach, mógłby wytrzymać łatwo konkurencyę z zagranicą, ale trzeba mu przyjść z pomocą a przedewszystkiem przez utworzenie dobrych komunikacyj.

Ponieważ ta droga, o którą starają się interesowani już od lat 20, jest dla Szczawnicy kwestyą żywotną, bo od niej zależy dalszy jej rozwój względnie upadek, ponieważ wskutek tego droga ta ma także znaczenie ogólno krajowe, a same powiaty nowosądecki i nowotarski nie mogą jej własnemi siłami wybudować, — przeto zwracając uwagę Wys. Izby na jej doniosłość, zanoszę do Niej apel., ażeby mój wniosek zechciała przychylnie traktować. (*Brawa i oklaski*).

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, puzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tan wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o zmniejszenie szerokości a względnie o inne uregulowanie pasu pogranicznego dla katastru bydła. (*Ał. 149*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p Kramarczyka.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo!

Kiedy przed 25 laty zaraza bydlęca, a szczególnie księgosusz, grasowała strasznie w naszym kraju i pustoszyła nasze obory tak hodowlane jak zarodowe i wszystkie te choroby były do nas zawlekane z Rosyi, Wysoki c. k. Rząd, chcąc złemu zaradzić, wydał ustawę z dnia 29. lutego 1880 Nr. 37 Dz. p. p. o środkach zapobiegawczych chorobie ksiegosuszu i 30 kilometrowych pasach nadgranicznych, w których zaprowadzono kataster bydła.

Otóż przeciw zasadzie tej ustawy nie chcę tu oponować, ponieważ przyniosła ona wiele korzyści krajowi, gdyż zapobiegła przewlekaniu zarazy bydlęcej z Rosyi do naszego kraju, a z drugiej strony cena bydła naszego, tak na rzeź jak i na hodowlę przeznaczonego, znacznie się podniosła.

Nie można jednak także przemilczeć i różnych uciążliwości, jakie z powodu tej ustawy powstały.

I tak §. 9. cyt. ustawy powiada, że muszą być zaprowadzone pasy nadgraniczne, na 30 klm. szerokie. Otóż przeciw samej zasadzie tej ustawy wcale nie oponuję. Ale nowela, wydana do tej ustawy, a mianowicie, rozporządzenie Ministerstwa spraw we-

wnętrznych z dnia 12. kwietnia 1880 Nr. 38 Dz. p. p. jest zupełnie niejasna.

Zdarza się często i jest to uwidocznione w praktyce, że jak zaczęto zakładać pas pograniczny i na mapkach 30 klm. odmierzono, a tylko część mała gminy w ten pas wchodziła, wówczas całą gminę wzięto do pasu pogranicznego, mimo, że ustawodawstwo sobie tego nie życzyło.

Wskutek tego są takie uciążliwości, że te gminy już są daleko poza 30-kilometrowym pasem i z tego wynika też, że okręgi rewizyjne są za daleko od tych gmin i że nieraz do okręgu rewizyjnego po wydostanie paszportów i zapisanie wszelkich zmian trzeba iść po 12—15 kilometrów.

Z tych powodów chciałbym, aby nowela do ustawy z r. 1880 była jaśniejszą i pod tym względem dokładniejszą, ażeby władza nasza administracyjna miała mianowicie prawo — jeśli widzi, że to nie będzie z ujmą i przeciw zasadzie samej ustawy — żeby mogła w razie, gdy zobaczy, że tylko jakaś mała część gminy wkracza w ten pas graniczny, ażeby mogła tę gminę od tego pasu pogranicznego uwolnić.

Jeszcze na jedno zwrócić chcę uwagę. Już jest 25 lat jak istnieje pas pograniczny, któremu, jak powiedziałem, zupełnie nie opponujemy, gdyż widzieliśmy skutki dodatnie. W tem 25-leciu jednak sprawa rewizorów bydła w pasie pogranicznym tak się ustaliła, że pozwolę sobie zwrócić uwagę Wys. Izby i komisyi, że ostatecznie niema powodu już dziś trzymać pasu na 30 klm. szerokiego, a tem bardziej np. począwszy od granicy Oświęcimia do Niepołomic, gdzie Wisła nie idzie samą granicą rosyjską, ale płynie większą częścią po Galicyi. Zdaje mi się, że byłoby pożądanem, żeby Wisła stanowiła zasadniczo już granicę, tak samo co do pasu pogranicznego. Nawet nowela ta daje podstawę do tego, że ostatecznie możnaby jakąś rzekę uważać za stałą granicę.

Nowela ta w p. 1. powiada: obszar pograniczny wzmiankowany w p. 9-tym oznaczyć powinna władza administracyjna krajowa.

Czyniąc to, mieć należy, ile możności, na względzie granice naturalne jak góry, rzeki i t. p. — Otóż jeśli sama nowela daje nam pewne korzyści, więc powinniśmy z tego korzystać.

Dalej zwrócić chcę uwagę na dzisiejsze okręgi rewizyjne. Wiadomo, jak wielkie uciążliwości ponoszą w pasie pogranicznym wszyscy hodowcy bydła ze względu na bardzo obszerne okręgi rewizyjne. Otóż zdaje mi się, że wskutek utartej już ustawy, ze względu, że przyniosła nam ona znaczne korzyści i że do niej się przyzwyczailiśmy, byłoby na czasie znieść rewizorów bydła i polecić prowadzenie katastru każdej gminie.

Przecież mamy w każdej gminie naczelników gminy, pisarzy i oglądaczy bydła obeznanych z tą ustawą, więc ostatecznie i ci funkcyonaryusze gminy potrafiliby dostatecznie po gminach prowadzić kataster bydła, rozumie się pod nadzorem władz, żandarmeryi. Ulżyłoby to nadzwyczajnie ciężary, bo nie potrzebaby udawać się już kilkanaście kilometrów po paszporty, lub zapisanie zmian.

Proszę Wys. Izbę, aby raczyła wniosek mój odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, a komisyę gospodarstwa krajowego, aby raczyła jeszcze na tej sesyi ze sprawozdaniem w tym kierunku przyjść.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek odesłania tej sprawy do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o zniesienie opłaty za doręczenia sądowe. (*Al. 150*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Włodek Filip.

P. **Włodek Filip.** Wysoki Sejmie!

Wniosek mój nie jest nowością. Stawiali go tu już na dziesiątki lat przed mem tu przybyciem posłowie ludowi, a jednak dotychczas skutku niema i za doręczenie sądowe trzeba się opłacać.

To dowodzi, jak nawet taka drobna sprawa w Austryi nie może się doczekać pomyślnego końca. Jest to na pozór drobna rzecz, ale wierzcie mi Panowie, że bardzo boleśnie dolega ludowi, zwłaszcza najuboższemu. W naszych stosunkach dziwnych, gdzie uregulowanie spadku wlecze się nieraz latami, ludzie biedni, którzy odziedziczyli spadek wynoszący kilkadziesiąt złotych, muszą się ze skarbem państwowym podzielić tym spadkiem, gdy im wożny kilkadziesiąt rezolucyi przyniesie.

Należy to już raz skasować, a doręczenia pism urzędowych oddać poczcie. Będzie z tego jeszcze i ten pożytek, że może to przyczyni się do pomnożenia w naszym kraju urzędów pocztowych, składnic i listonoszów rządowych, których Rząd nam tak skąpi.

Prosząc o rychłe załatwienie mego wniosku, wnoszę pod względem formalnym odesłanie go do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o wyjednanie dla pogorzelców m. Sokołowa bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoka Izbo!

Przed niedawnym czasem w dwu sąsiednich powiatach tj. w Kolbuszowskim i Rzeszowskim wydarzyły się dwa straszliwe pożary, które zniszczyły prawie doszczętnie miasto Sokołów w powiecie kolbuszowskim i w większej części obróciły w perzynę gminę Łąkę.

Odbudowanie się uniemożliwia miastu Sokołów zakupno materyału budowlanego tak drzewnego, jakoteż cegieł a to z tego powodu, że drzewo budowlane jest tam bardzo drogie a cegła jeszcze droższa.

W całym powiecie jest tylko jedna cegielnia p. hr. Zamojskiego w Trzebusce, która nie może Sokołowowi dostarczyć dostatecznego materyału i dlatego Sokołowianie zmuszeni są sprowadzać cegłę aż z Rzeszowa i Sędziszowa o 25 do 30 kilometrów drogi. Z urzędu gminnego Sokołowa dostałem pismo, w którem donoszą mi, że dowiedzieli się, iż fabryki cegieł we Lwowie sprzedają cegłę po 20 kor. za 1000 sztuk, więc przyszli do przekonania, że gdyby Wys. Sejm zechciał uchwalić, by Wys. Rząd zniósł zupełnie koszta przewozu na kolei państwowej Lwów-Rzeszów, a przynajmniej do czwartej części je ograniczył, to ta cegła ze Lwowa wyszłaby im daleko taniej. Dziś sprowadzają cegłę z Rzeszowa i płacą tam na miejscu 30 kor, w Rzeszowie obecnie też ta cegła trudną jest do dostania, bo obok wielu budujących się domów prywatnych, buduje się wielkich rozmiarów Sąd obwodowy. Dlatego też prawie wszystkie budowy większe w Sokołowie zostały wstrzymane i przed zimą nikt prawie nie jest w stanie budynków z powodu braku materyału dokończyć.

Już w zeszłym roku tu w Wys. Izbie w czasie dyskusyi nad domenami rządowemi podnosili Panowie, jak również i ja głos, aby tanie drzewo z tych domenów rządowych tak ze wschodniej jak i zachodniej Galicyi, mogło być dostarczane do stacyi kolejowych do tych okolic, które nie obfitują wcale w drzewo budulcowe lub opałowe. Dziś otóż byłoby na czasie i Rząd zdziałałby bardzo wiele dla ludności zubożałej zupełnie skutkiem pożarów i dopomógłby do wybudowania ich siedzib tak w gminie Łące jak i w mieście Sokołowie, gdyby te materyały budowlane sprowadził do stacyi Rzeszowa. Nie mówię, by sprowadzić je darmo. Mieszkańcy Łąki i Sokołowa również tego nie żądają, ale proszą, aby Wys. Sejm raczył przychylić się do wniosku i wpłynąć na to, aby Wys. Rząd zniżył taryfy kolejowe za przewóz cegły z fabryk lwowskich do Rzeszowa i aby Rząd z lasów swych tak we wschodniej jak i zachodniej Galicyi, skąd będzie dogodniej, sprowadził drzewo budulcowe, któreby po cenach przystępnych ci nieszczęśliwi pogorzelcy nabyć mogli i w ten sposób dopomógł im do odbudowania ich siedzib.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o zapomogę albo bezprocentową pożyczkę dla dotkniętych klęską posuchy powiatów Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Strzyżowskiego.

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Nie myślałem nawet sprawy tej już więcej w drodze wniosku poruszać, ale jestem poniekąd przez moich wyborców do tego zmuszony, bo otrzymałem bardzo wielką liczbę listów, które mnie do tego wzywają.

Wysoki Sejm, Wydział krajowy i Wysoki Rząd, myślą przyjść z pomocą, klęską posuchy dotkniętej ludności, że jednak wielu posłów dla swoich powiatów, stawiało przeróżne żądania, więc i ja przychodzę z podobnym wnioskiem. U nas w powiecie rzeszowskim klęska trzykrotna nas dotknęła. I tak w r. 1902. była ogólna klęska myszy, w r. 1903. mieliśmy klęskę ślimaków i mokrą, mimo iż wylewów u nas nie było, a w tym roku była ogólna posucha tak, że rzeczywiście powiat rzeszowski kompletnie zubożał. Dostaję mnóstwo listów i mam tu list z gminy Budziwoja, który wszyscy radni i 160 gospodarzy podpisało. Otóż piszą mi, że przez

te trzy lata gospodarze, szczególnie więksi tak zubożeli, że rzeczywiście wypada im teraz albo pozastawiać grunta, lub też sprzedać, ażeby choć w części mogli inwentarz swój wyżywić i pozasiewać na wiosnę swoje pola.

Dlatego też proszą w listach, ażebym błagał Sejm, by przyszedł im z pomocą, uchwalając pożyczki bezprocentowe na zakupno nasion wiosennych.

Listów takich odebrałem bardzo wiele z powiatu strzyżawskiego i kolbuszowskiego. Cały powiat kolbuszowski, obejmujący 62 gmin ma glebę lichą i zupełnie piaszczystą. Otóż ten powiat został dotkliwie dotknięty tegoroczną klęską posuchy. Jak mi jeden z gospodarzy tego powiatu, z Woli rożniatowskiej, posiadający 46 morgów gruntu pisze, byłby się musiał z domu wynieść, gdyby nie był wysłał swoich trzech synów i czterech córek na zarobek do Prus. Żyta i pszenicy zebrał bardzo mało, owies i jęczmień były wypalone, koniczyny i siana wcale nie zbierał, a ziemniaki już w sierpniu były zupełnie wypalone, tak, że tylko same nitki z badyli pozostały.

W liście swym do mnie, pisze ów gospodarz: »Dzieci moje zarobiły w Prusiech przeszło 217 zł. Otóż tymi pieniądzmi będę się posługiwał, ażeby przynajmniej dwie krowy i parę koni módz utrzymać przez zimę na 46 morgach gruntu«.

Taka jest nędza w powiecie Kolbuszowskim, położonym na zupełnie piaszczystych wydmach.

Z powiatu Strzyżowskiego, położonego między górami, dostaję również podobne listy z narzekaniami.

Tamtejsi gospodarze wiedzą dobrze o tem, że Sejm nie ma wielkich skarbów, ale proszą, by Sejm im przynajmniej wskazał źródła tanich pożyczek, ażeby im przyszedł z pomocą we formie bezprocentowych pożyczek, by mieli na wyżywienie lub przynajmniej na obsiewy wiosenne.

Dalej ludność powiatu Rrzeszowskiego i Strzyżowskiego wskazuje na to że od lat już kilku czyni różne starania, ażeby rzekę Wisłok uregulować. Ponieważ rząd ma już uregulowane projekta do ogólnej regulacyi Wisłoka, więc ludność tych powiatów prosi przez moje usta Wysoki Sejm, aby raczył polecić Wysokiemu Rządowi, by już nareszcie w tym roku rozpoczął roboty około regulacyi rzeki Wisłoka w powiecie Rrzeszowskim i około regulacyi rzeki Łąki w powiecie Kolbuszowskim, aby ludność tamtejsza zarobiła tyle, by sobie mogła odzież kupić by mogła zarobić na życie i obsiewać swoje grunta.

Proszę więc Wysoką Izbę, by raczyła uchwalić wniosek mój we wszystkich punktach.

Co do strony formalnej mego wniosku, estem w pewnym kłopocie, do której komisyi go przekazać. Kwalifikowałby się bowiem mój wniosek tak do komisyi gospodarstwa krajowego, jak i do komisyi budżetowej. Proszę zatem o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej a komisyę gospodarstwa krajowego upraszam, by się również nad tym wnioskiem zastanowiła i swoje zdanie wypowiedziała. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera w sprawie soli dla bydła. *(Alleg. 153).*

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

Przy wczorajszej dyskusyi nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o klęskach elementarnych, podniosły się dwa głosy, które uprzedziły mój wniosek. Mianowicie p. Krempa postawił rezolucyę, ażeby już z 1. listopada b. r. rozdzielono sól bydlęcą między włościan a p. Skołyszewski wyprzedził mnie również w tym kierunku, wywodząc, że sól ta nie jest dobrą, albowiem rząd ja sztucznie zagorycza, ażeby jej do kuchni nie używano. Ale właśnie skutkiem tego sól ta jest niezdrową dla bydła. Wprawdzie za staraniem Koła polskiego rząd taniej sprzedaje tę sól bydlęcą, ale cóż z tego, kiedy tę sól zagarzknia jakimiś kwasami, że szkodzi bydłu.

Skarzą się powszechnie gospodarze na zgromadzeniach i listownie, że bydło schnie z tej soli i zawcześnie porzuca cielęta.

W naszych okolicach jest dużo przykładów złych następstw tej soli. Ja sam na wiosnę r. b. kupiłem 4 ctm soli bydlęcej. Doszedłem jednak wkrótce do przekonania, że ta sól nie jest zdrową dla bydła, Starałem się ją odgoryczyć gorącą wodą i zbierałem brudy, tworzące się na powierzchni wody. Dlatego proszę, ażeby Sejm raczył polecić Rządowi, by zaprzestał zagarzkniać sól, zwłaszcza w tym roku, gdzie pasza jest licha i soli tej dużo potrzeba.

Następnie jest rzeczą bardzo potrzebną i niezbędną, ażeby tę sól rozdzielono

wcześnie przed zimą, ponieważ buraki i ziemniaki wtym roku się nie udały. W innych bowiem latach, gdy się zebrało dostateczną ilość buraków i ziemniaków, to z początku zimy dawano to do sieczki. Tego teraz niema.

Dlatego też koniecznem jest, ażeby rząd rozdał powiatom i gminom potrzebną ilość soli, by tej soli nie ograniczał, by otworzył składy przy każdym powiecie politycznym, gdzieby włościanie mogli nabywać sól bydlęcą, jeżeli już nie za darmo, to po przystępnej cenie. Kończąc, proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi solnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o wyjednanie ustawy, przekazującej spadki bezdziedziczne na rzecz funduszu ubogich właściwych gmin. (*Al. 154*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Sądzę że mój wniosek nie spotka się w tej Izbie z opozycyą, że przeciwnie znajdzie powszechne poparcie.

Dlatego nie zamierzam zabierać czasu Wysokiej Izby uzasadnieniem mego wniosku, zwłaszcza, że uzasadnienie rozmaitych innych wniosków dziś i tak się przeciągnęło. Proszę tylko komisyę prawniczą, do której mój wniosek ma być odesłany, ażeby sprawę w tym wniosku przychylnie załatwiła, tem więcej, że załatwienie tego wniosku ułatwi nam drugą sprawę, t. j. sprawę zaopatrzenia ubogich gmin.

Proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku posłów Fruchtmanna, Rapoporta, Kolischera i Loewensteina o uzupełnienie galic. Rady szkolnej krajowej, powołaniem reprezentanta wyznania mojżeszowego. (*Atl. 155*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Fruchtmann.

P. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Wniosek, któryśmy sobie pozwolili przedłożyć Wysokiej Izbie do uchwalenia, zdaje się na pierwszy rzut oka dążyć jedynie do szerzenia interesów i praw ludności żydowskiej. Tak atoli nie jest. Mogę zapewnić Panów, że nieśmy się zdecydowali wniosek ten podać do laski marszałkowskiej, mieliśmy na oku nie tylko dobro i prawa ludności żydowskiej, ale przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie, dobro całego kraju i całego społeczeństwa.

Mam bowiem to najgłębsze przekonanie, że uchwalenie naszego wniosku wyjdzie na pożytek nie tylko ludności żydowskiej, ale też i całego społeczeństwa.

Już ustawa państwowa szkolna z roku 1869 zaraz w pierwszym paragrafie, określa jako zadanie szkoły, obyczajowe i religijne wychowanie dzieci. Więc kładzie nacisk nietylko na naukę religii, ale także na wychowanie religiijne dzieci, a nie robi to żadnej różnicy między wyznaniami, tylko wszystkie wyznania w kraju istniejące otacza jedną i tą samą opiekę, jedną i tą samę pieczołowitością.

Dowodem tego jest cały szereg ustaw później wydanych, gdzie ta sama zasada była przestrzeganą.

Temi samemi zasadami kierował się także nasz kraj i sejm, który uchwalił ustawy krajowe, wszędzie i zawsze kładł nacisk na wychowanie religijne dzieci i nie czynił różnicy między pojedynczemi wyznaniami. Wszystkie ustawy później wydane poszły w tym samym kierunku i tych samych trzymały się zasad.

Wspomnę tylko o tej ustawie, która zaprowadza osobnych nauczycieli religii żydowskiej i stawia tych nauczycieli na równi ze wszystkimi nauczycielami religii.. Pomimo tego wszystkiego okazują się w wykonaniu tych ustaw braki, które właśnie naszym wnioskiem usunąć się staramy.

Ażeby zasada, że szkoła ma wychowywać religijnie była przeprowadzoną w duchu uznania równości wszystkich wyznań, ażeby ta zasada, wypowiedziana w ustawie teoretycznie przeszła w życie; ażeby wlać w samą szkołę tę zasadę i to przekonanie, na to potrzeba naturalnie władz, które urządzeniem i prowadzeniem szkół się zajmują. Te władze są zaprowadzone nie u nas tylko, ale wszędzie, i rozumie się samo przez się, że jeżeli wytworzono pewne władze, które mają pewne zadanie, to trzeba je tak organizować, ażeby w ich gronie znajdowały się osoby, które dają możność przeprowadzenia ustawy w tym kierunku, a zatem także w kierunku religijnego wychowania wszystkich wyznań. Ta zasada została przestrzegana

w prawodawstwie krajowem w instancyach niższych, w radach szkolnych miejscowych i okręgowych; tam dla wyznania mojżeszowego jest dopuszczony jeden reprezentant, a w niektórych wypadkach po dwóch; dziwna rzecz, że od tej zasady odstąpiono przy najwyższej magistraturze, to jest przy Radzie szkolnej krajowej. Tłumaczę to sobie tylko tem, że ta magistratura została utworzoną na podstawie najw. rozporządzenia z r. 1869. w czasie, kiedy późniejsze ustawy we wszystkich innych krajach monarchii nie istniały i o tem poprostu, zdaje się, zapomniano, bo nie chcę przepuścić, ażeby to opuszczenie reprezentanta wyznania mojżeszowego nastąpiło z umysłu, i przyjmuję, że prawdopodobnie przy układaniu ustawy o tem zapomniano. A brak ten dotkliwie uczuwać się daje. Rada szkolna krajowa jako najwyższa władza szkolna w kraju, ma obowiązek i prawo urządzać szkoły i w każdym kierunku przypisywać sposób urządzenia tych szkół i czuwać nad tem, ażeby nauka była należycie udzielana, a więc i nauka religii mojżeszowej. Ale co więcej, i co ja z szczególnym naciskiem podnoszę, że chodzi nietylko o naukę religii, ale i o wychowanie religijne. Ażeby władza mogła temu zadaniu zadość uczynić musi ona, jak pierwej powiedziałem, w składzie swoim posiadać reprezentanta każdego wyznania. Każde wyznanie bowiem ma swoje właściwości i te potrzeba przy nauce i wychowaniu religijnem uwzględnić. Jakkolwiek przed zdolnościami, wiadomościami i doświadczeniem teraźniejszych członków Rady szkolnej uchylam czoła, i uznaję ich wysoką wiedzę, to jednak rozumiem, że znajomości owych specyalnych właściwości religii żydowskiej od nich żądać nie można. I przypominam sobie, że w czasie, kiedy szeroko rozprawiano o zaprowadzeniu nauki religii mojżeszowiej w szkołach, Rada szkolna krajowa przed kilkunasty laty w jednem z swoich sprawozdań wyraźnie oświadczyła, że natrafiła w tej materyi na bardzo wielkie trudności dlatego, że sama tych spraw nie zna, i niema nikogo, któryby mógł ją należycie poinformować w tym względzie. Temu brakowi możnaby zaradzić przez to, że powoła się jednego reprezentanta wyznania mojżeszowego, osobistość znającą doskonale tak swoje wyznanie jak i właściwości młodzieży żydowskiej, która w żywej wymianie zdań potrafi Radzie szkolnej krajowej dać te informacye, które do prowadzenia sprawy będą potrzebne.

A zdaje mi się, że nie może być obojętnem dla całego kraju, czy ta cała generacya przyszła żydowska, będzie religijnie wychowana, pod należytym kierunkiem co do religii swojej, czy nie, czy ta generacya młodzieży, która za lat kilkanaście będzie częścią współdziałającą w całem społeczeństwie, będzie wychowaną tak jak ustawa wymaga i jak tego wszyscy pragniemy. Dla tego sądzę, że uzupełnienie tego braku wyjdzie na dobro i korzyść całego kraju.

Dodać muszę jeszcze i to, że żądanie powołania jednego reprezentanta do Rady szkolnej krajowej jest także prawem ludności żydowskiej. Stanowi ona bowiem 11·1% wszystkich mieszkańców tego kraju; taki odłam stanowiący przeszło $^1/_{10}$ część całości, ma prawa do uwzględnienia. Do szkół ludowych uczęszcza w kraju około 90.000 dzieci żydowskich; jest to tak poważna cyfra, że jej pominąć nie można. W szkołach średnich 18% wszystkich uczniów jest wyznania mojżeszowego, i to zdaje mi się jest cyfrą tak poważną, że z nią liczyć się należy.

We wszystkich krajach austryackich, w których analogiczne Rady szkolne krajowe są zaprowadzone, gdzie cokolwiek jest tylko ludności żydowskiej, już o tem pomyślano przy układaniu tych ustaw, t. j. o przyjęciu jednego reprezentanta religii żydowskiej do składu Rad szkolnych krajowych. W Czechach, na Bukowinie, Pobrzeżu, Morawii, na Śląsku, w Niższej i Wyższej Austryi, Vorarlbergu, wszędzie o tem pamiętano, że trzeba do Rady szkolnej kraj. powołać jednego reprezentanta żydowskiego wyznania. Nie powołano go tylko w Dalmacyi, gdzie jest zaledwie 0·1 część procentu żydów, w Istryi, gdzie żadnego żyda nie ma, w Salcburgu gdzie żydzi stanowią 0·1 procent i w Styryi gdzie stanowią 0·2 procentu. Jeżeli tam o tem nie pamiętano, to da się wytłumaczyć tem, że nie ma tam żydów, ale u nas, z wyjątkiem Bukowiny, gdzie żydzi liczą 13% ludności, Galicya najwyżej stoi co do ilości żydów, bo ma 11·1 część ludności żydowskiej. Natomiast co do innych krajów, które mają reprezentantów żydowskich w Radach szkolnych, to w Austryi dolnej jest 5% żydów, w Czechach $1^1/_2$%, na Pobrzeżu $3^1/_{10}$%, na Morawach 1·8%, na Szląsku 0·1%. Więc zdaje się, że i tu u nas w kraju mamy prawo domagać się, ażeby do Rady szkolnej powołano jednego członka wyznania mojżeszowego.

Zalecając Wysokiej Izbie przyjęcie mego wniosku — upraszam pod względem formalnym o odesłanie go do komisyi szkolnej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za odesłaniem

wniosku p. Fruchtmanna i towarzyszy do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Będzie odesłany.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. poseł Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta)*:

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Kolbuszowej przystąpił w r. 1898 do budowy drogi powiatowej Kolbuszowa-Mielec, długości około 32 km.

Do końca roku 1900 wybudował część tej drogi na przestrzeni 9·233 km. i dla niej uzyskał koncesyę z dnia 7. lutego 1902 (Dz. u. kr. Nr. 25) na pobór myta przy jednej rogatce z taryfą I. klasy.

Obecnie Wydział powiatowy wybudował i oddał do publicznego użytku dalszą część tej drogi na przestrzeni 8·967 km. tak, że łączna długość dotąd zbudowanej drogi wynosi 18·200 km.

Na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 3. b. m. Wydział powiatowy wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na ustawienie jeszcze drugiego myta na tej drodze.

Cała zbudowana przestrzeń została wykonana ściśle według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Szerokość jej w koronie wynosi 6 m., szerokość pokładu szutrowego 4 m., zaś grubość warstwy szutrowej 18 cm.

Ogólny koszt budowy tych 18·200 km. wynosił przeszło 113.000 K, z których jedną połowę pokrył fundusz krajowy, a drugą fundusz powiatowy i strony interesowane.

Koszta rocznego utrzymania oblicza Wydział powiatowy, przeciętnie na 5.500 K

Na częściowe pokrycie tego wydatku Wydział powiatowy spodziewa się uzyskać z obu myt rocznie około 2.000 K.

Ponieważ reprezentacya powiatowa musi utrzymywać jeszcze inne drogi powiatowe i gminne I. klasy łącznej długości 82 km. kosztem około 20.000 K, które nie mają innego pokrycia prócz dodatków do podatków, wynoszących w roku bieżącym 38%, Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi na pobór opłat mytniczych na powyższej przestrzeni przy dwóch rogatkach a to na obu według najniższego wymiaru, przyjętego ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Zgodnie z dotychczasową praktyką Wydział krajowy proponuje zniesienie koncesyi z dnia 7. lutego 1902 (Dz. ust. kr. Nr. 25), zezwalającej na zaprowadzenie jednego myta i objęcie jedną nową koncesyą obu myt.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Kolbuszowej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec.

Art. I.

Radzie powiatowej w Kolbuszowej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na obu rogatkach według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Z dniem wejścia w wykonanie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1902 (dz. u. kr. Nr. 25), którą nadano Radzie powiatowej w Kolbuszowej prawo do pobierania opłat

mytniczych na drodze powiatowej Kolbuszowa-Mielec na jednej rogatce.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

Sprawozdawca poseł członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

Wysoki Sejmie!

Droga łącząca miasto Sokal z przedmieściem Zabużem, tudzież gminami okolicznemi prowadzi przez rzekę Bug.

Dla ułatwienia komunikacyi utrzymuje gmina przewóz, od którego pobiera opłaty mytnicze na podstawie koncesyi z dnia 30. kwietnia 1895 (Dz. u. kr. Nr. 44) przedłużonej rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1900 (Dz. u. kr. Nr. 67.).

Reskryptem c. k. Namiestnictwa z dnia 7. stycznia 1902 L. 95.315 otrzymała gmina pozwolenie na budowę dwóch mostów drewnianych w miejsce powyższego przewozu. Mosty te zostały zbudowane w roku bieżącym przy pomocy technicznej inżyniera Wydziału krajowego.

Most główny o łącznej długości 158 m. składa się z 9 przęseł po 14 m. światła i 2 przęseł po 16 m. światła.

Most drugi na Zaburzu 20 m. długi, ma 2 przęsła po 10 m. światła.

Szerokość obu mostów wynosi po 6 m.

Budowę mostów wykonano według planów zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Oba są obliczone dla ciężarów III. klasy. Nadto zbudowano koło mostów drogę 812 m. długą. Koszta budowy drogi z mostami wywynoszą 82.650 K. Koszta te pokryła gmina pożyczką bezprocentową w kwocie 50.000 K zaciągniętą w Wydziale krajowym i subwencyą krajową w wysokości 25%.

Utrzymanie wyniesie rocznie około 1.500 K. Nadto gmina musi spłacać pożyczkę przez 10 lat rocznie po 5.000 K.

Na częściowe pokrycie tych wydatków prosi gmina miasta Sokala o udzielenie jej koncesyi na pobór myta, z którego spodziewa się mieć rocznie około 6.500 K. dochodu.

Z chwilą wejścia w życie tej koncesyi zaprzestanie gmina pobierać myta przewozowego.

Wydział powiatowy popiera tę prośbę. Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem koncesyi na pobór myta mostowego w miejsce myta przewozowego według taryfy wymierzonej w granicach ustanowionych dla poboru myta mostowego na drogach krajowych.

Na tej podstawie Wydział wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu gminie miasta Sokala koncesyi do pobierania opłat mytniczych od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się gminie miasta Sokala prawo do pobierania myta od dwóch mostów na rzece Bugu w Sokalu pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38. ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43.) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo gminy miasta Sokala

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 6 (sześć) h.

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 6 (sześć) h.;

b) od pięciu świń albo cieląt 2 (dwa) h.;

c) od dziesięciu owiec 2 (dwa) h.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Z chwilą wejścia w wykonanie tej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa zatwierdzona najwyższem postanowieniem z dnia 30. kwietnia 1895 (Dz. u. kr. Nr. 44.) i przedłużona rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 15. maja 1900 (Dz. u. kr. Nr. 67.) na podstawie której pobiera gmina miasta Sokala opłaty mytnicze od przewozu przez rzekę Bug.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca szłonek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** *(czyta).*

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

Wysoki Sejmie!

W powiecie Ropczycki na drodze publicznej między Bobrową i Kędzierzem znajduje się od niepamiętnych czasów przewóz przez Wisłokę, będący własnością każdoczesnego właściciela dóbr Bobrowa, któremu na podstawie dawnej koncesyi przysługiwało prawo pobierania opłat mytniczych.

W myśl §. 9 ust. drogowej koncesya ta zgasła i dlatego obszar dworski prosi o udzielenie nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego.

Szerokość rzeki Wisłoki w miejcu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 45 m., a przy większem spiętrzeniu dochodzi do 155 m.

Przewóz przez rzekę uskutecznia się za pomocą dwu szerokich promów, zbudowanych z drzewa sosnowego, poruszanych przy zwykłej wodzie czteroma, a przy większej wodzie 8—10 ludźmi.

Prócz promów są jeszcze dwie łodzie na wypadek potrzeby.

Urządzenie tego przewozu kosztuje około 1.920 K, które pokrył obszar dworski z własnych funduszów.

Roczne utrzymanie jego oblicza petent na 1.414 K, zaś roczny przychód z myta na 1.000 K.

Wydział powiatowy w Ropczycach stwierdza, że przewóz jest koniecznie potrzebny i dlatego popiera prośbę o nadanie koncesyi mytniczej.

Również c. k. Starostwo stwierdza, że przewóz jest potrzebny dla celów komunikacyjnych i że znajduje się w należytym stanie.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania od powyższego przewozu przez 5 lat opłat mytniczych według wymiaru oznaczonego w granicach taryfy II. kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 Dz. u. kr. z r. 1872 dla dróg krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ⁄. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Bobrowie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Bobrowie, powiatu Ropczyckiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłokę między Bobrową i Kędzierzem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) — w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Bobrowie.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) h.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.,

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 2 (dwa) h.

Konie, woły, krowy, muły osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1903 (*Al. 156*).

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Komisya przychodzi z następującymi wnioskami (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1, Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1903.

2. Powyższa uchwała obejmuje także obsolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903.

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem nieobjętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. i k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z r. 1859, funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

4. Sprawdzoną nadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1903 w kwocie 128.139 K przenosi się na rok 1905 i wstawia się do budżetu roku 1905 w rubr. XIII. dochodów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Sprawozdanie komisyi wytyka znaczne przekroczenie w dziale szkół rolniczych, akademii i folwarku w Dublanach. To przekroczenie byłoby bardzo nieznaczne, gdyby budżet krajowy był w stanie kwitnącym, ale musi razić wobec stanu naszego budżetu.

Można całkiem łatwo pojąć, jeżeli Kulparków przekroczył kwotę budżetową o 5 tysięcy koron albo szpital o 1000 koron, to jest zrozumiałe. Natomiast pewne rzeczy są wprost rażące. Albo były źle budżetowane, albo przekroczenie było dość samowolne. I tak np. Dublany wydały zamiast 4500 K, w rubryce zwyczajnych wydatków na utrzymanie budynków i ogrodzeń przeszło 8000 K, w wydatkach nadzwyczajnych, nieprzewidzianych, preliminowano 200 K a wydano przeszło 9900 K. Na opał i oświetlenie, co się da bardzo łatwo obliczyć — zamiast preliminowanych 700 K, wydano przeszło 1300 K.

W drugiej znowu szkole wydano na nieprzewidziane wydatki 1500 K zamiast preliminowanych 100 K.

Chcę chętnie wierzyć, że te wydatki nieprzewidziane były konieczne, ale radbym jednak wiedział, czy te szkoły żądały upoważnienia na tak znaczne przekroczenia, czy też były to wydatki samowolne, dopiero ex post w budżecie przez Wydział krajowy przyjęte. Bo gdyby ta pierwsza ewentualność nie zachodziła, gdyby te szkoły samowolnie przekroczyły budżet, nie prosząc Wydziału krajowego o upoważnienie, to gospodarka taka byłaby bardzo nieracyonalna.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Na zapytanie szanownego p. Tomaszewskiego pozwolę sobie odpowiedzieć, że stosunki rachunkowe szkół rolniczych uporządkowane są w ten sposób, że każdego miesiąca naprzód przedkłada zarząd szkoły wykaz swoich potrzeb na przyszły miesiąc, który bywa badanym ze względu na budżet i ze względu na potrzeby i następnie asygnuje się dotacyę na ten miesiąc, — po upływie zaś miesiąca za każdy miesiąc składa zarząd szkolny rachunki, a następnie te rachunki są badane i w danym razie robione są wytknięcia ze strony oddziału rachunkowego. Pominąwszy wypadki całkiem wyjątkowe, jakichś elementarnych zdarzeń — nie może się zdarzyć, ażeby bez przyzwolenia Wydziału krajowego jakiś wydatek był poczyniony, przeciwnie zarząd szkolny musi przyzwolenia takiego zasięgać od Wydziału krajowego, który rzecz bada i na tej podstawie dopiero przyzwolenia udziela, albo też przyzwolenia odmawia.

Szkoły rolnicze nasze, bo i do tych się uwaga ta odnosi, są administrowane tak tanio, jak wogóle zakłady tego typu mogą być administrowane i całkiem śmiało mogę powiedzieć, że nie ma w państwie austryackiem w żadnym kraju koronnym zakładu tego typu albo typu zbliżonego, któryby był tak administrowany, jak nasza niższa szkoła rolnicza w Dublanach, gdyż koszta jednej szkoły czysto po strąceniu dochodów, nie przenoszą 25 do 30 tysięcy koron, jak się to z budżetu i zamknięcia rachunkowego można przekonać, co jest rzeczywiście kwotą nadzwyczaj skromną, jeżeli się uwzględni ilość osób, które tam muszą być żywione, płace nauczycielskie i wydatki na środki naukowe. Z tem wszystkiem trzeba wziąć pod rozwagę, że zakłady naukowe prowadzące zarazem gospodarstwo, nie mogą tak ściśle obliczyć swych potrzeb na rok przyszły, kiedy stosunki atmosferyczne nie dadzą się z góry przewidzieć, kiedy może zajść

w niejednym zakładzie brak paszy, jak to np. było w zeszłym roku powodzi w Czernichowie, który to brak zniewala do znaczniejszego wydatku na zakupno paszy i taki wydatek w budżecie w żaden sposób nie mógł być przewidziany.

W szczegóły tutaj nie będę wchodził, tylko ograniczę się do uwagi następującej: W wyjaśnieniach do zamknięcia rachunkowego są wytłumaczone przekroczenia, które są podane.

Specyalnie co się tyczy Dublan, muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że między wydatkami roku 1903, gdzie jest wykazane przekroczenie 14472 K, znaczną część tego przekroczenia zajmuje podatek ekwiwalentowy 8242 K, który musiał być przez Wydział krajowy poniesiony, a co do którego mamy nadzieję, że wskutek korzystnego orzeczenia w najwyższej instancyi w przedmiocie podatku domowego w Dublanach, uda się część — przypuszczam, że blisko połowę tego podatku, napowrót uzyskać. Niemniej przeto ten wydatek musiał być na razie poniesiony.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. Ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Muszę wyrazić wdzięczność p. sprawozdawcy, że o tem zamknięciu rachunków za ubiegły rok dał tak jasne i wyczerpujące sprawozdanie. Z tego sprawozdania dowiedziałem się jednakże, że przy uchwalaniu budżetu, nigdy nie mogą być pewne dochody, jakie się preliminuje, ani też nie wie się czy wydatki, które się uchwali, nie będą przekroczone. Wprawdzie wygląda to pomyślnie, ale jednak trochę zastanawia, że w przychodach wykazano mniej o cały milon 70.000. I dlatego jedno mnie zastanawia w sprawozdaniu szanownego referenta, że tu podniósł z jakiemś uznaniem energiczne ściąganie zaległości podatkowych. Nie wiemy, jak się to logicznie da pogodzić z tem, że ciągle wszyscy narzekamy, że to ściąganie jest zanadto i tak już energiczne i te egzekucye prowadzone stają się tak bardzo dla ludu dokuczliwe. Otóż lepiej może było nie apelować do fiskusa, ażeby te podatki tak energicznie ściągał tembardziej, że całe ostatnie 3 lata nie były dla ludności pomyślne.

Z uznaniem to podnieść należy, że tutaj już i referent tłómaczył i nie winił Rady szkolnej krajowej o znaczne przekroczenie wydatków na oświatę i rzeczywiście jeżeli w jakiej rubryce, to w rubryce oświaty, takie przekroczenie jest całkiem wytłumaczone.

Są różne takie wydatki na oświatę, które przewidzieć trudno i które z pewnością są konieczne. Nasz budżet Rady szkolnej jeszcze daleko jest od tego, żeby odpowiadał wszystkim potrzebom, więc jeżeli Rada szkolna przekroczy swój budżet o jakie $^1/_2$ miliona koron w wydatkach swoich, temu dziwić się nie można, bo ona obfitości nie ma, ale ma brak.

Co podniósł p. Tomaszewski i mnie uderza. A wyjaśnienie Członka Wydziału krajowego p. Pilata, wcale mnie zadowolić nie mogło, a nawet niektóre rzeczy w mowie p. Pilata wydały mi się niedość jasne i ścisłe.

N. p. Członek Wydziału krajowego p. Pilat powiada, że szkoły rolnicze to są zakłady naukowe i zakłady gospodarcze, więc wskutek tego nie mogą rozliczyć dokładnie swoich dochodów. Mnie się zdaje, że zakłady naukowe powinny mieć swój osobny budżet i gospodarstwo swój osobny budżet. I jedno i drugie może być dokładnie przewidziane — a to co podniósł p. Tomaszewski, wcale nie zostało wyjaśnione, jak może dochód 100 koron wyskoczyć aż na 1.517 K. Już przy innych rozprawach budżetowych było to podniesione, że szkoły nasze rolnicze tem się właśnie odznaczają, iż wszystkie ich gospodarstwa wykazują deficyt. Zdaje się, że to właśnie niejako podkopuje cel samej szkoły.

Jeżeli zadaniem szkoły rolniczej ma być nauczyć dobrze gospodarować, i tak gospodarować ażeby deficytu uniknąć, to nie wiem, jak szkoła taka może odpowiedzieć swemu celowi, jeżeli sama gospodarka kończy deficytem.

Otóż ja z naciskiem domagałbym się, aby w tym dziale, zwłaszcza w dziale szkół rolniczych przekroczeń nie było, ażeby te szkoły rozchody swoje pokrywały z własnych dochodów.

Szkoda, że Członek Wydziału krajowego nie słyszał moich wywodów, bo byłby mi z pewnością odpowiedział.

Tak samo nie wystarcza, jeżeli Wydział krajowy daje pewne tylko wytknięcia tym panom, którzy budżet przekraczają.

Zdaje mi się, że zamiast wytknięcia lepiejby było powiedzieć tym panom, że nie wolno im żadnych czynić wydatków bez poprzedniego zawiadomienia Wydziału krajowego.

Zdaje mi się, że to jest możliwem, zwłaszcza, że szkoły te nie są tak daleko od Wydziału krajowego, ażeby nie mogły

się przed uczynieniem jakiego wydatku porozumieć z Wydziałem krajowym.

Te tylko uwagi miałem do poczynienia i na tem kończę, jeszcze raz dziękując p. Sprawozdawcy za jego dokładny referat

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Na przemówienia szanownych posłów pp. Tomaszewskiego i Stojałowskiego w kilku słowach odpowiem, a to tem bardziej, że pragnę przy tej sposobności uzupełnić kilku uwagami sprawozdanie.

W sprawozdaniu nie ma wcale pochwały dla energicznego ściągania podatków, jest tylko stwierdzenie faktu, że w ostatnich latach podatki wydały lepszy rezultat aniżeli poprzednio. W roku 1903 ściągnięto dawnych zaległości 233.000 K i to przyczyniło się właśnie do osiągnięcia równowagi finansowej w r. 1903, gdyby bowiem nie ściągnięto owych 233.000 K ponad zwykłą należytość bieżącą, to rok budżetowy bylibyśmy musieli zamknąć deficytem, skoro nadwyżka wynosiła tylko 128.000 K.

Co się tyczy zaś przekroczeń, które są podniesione w sprawozdaniu a tak samo podniesione zostały przez obu mowców, to wedle mego przekonania źródło tych przekroczeń tkwi głębiej, mianowicie w ogólnym niepomyślnym stanie finansów kraju.

Zamknięcie rachunkowe r. 1903 dowodzi jasno, że wydatki krajowe rosną z nie uniknioną koniecznością, podczas kiedy dochody na pokrycie tych wydatków nie wystarczają. Stąd pochodzi, że układając budżet pragniemy gospodarować jak najoględniej, pragniemy wydatki ograniczyć do najmniejszych rozmiarów, ale rzeczywistość, niestety, nie sprawdza tych optymistycznych pod względem finansowym przewidywań, albowiem wydatki nierównie okazują się wyższymi, aniżeliśmy je przewidywali.

Niezawodnie ten wzrost wydatków na cele oświaty, na cele gospodarki krajowej, na cele zdrowotne, sam przez się nie jest objawem ujemnym, owszem jest zjawiskiem dodatniem, pomyślnem, świadczy bowiem o tem, że żyjemy, że gospodarka się rozwija, że potrzeby społeczne są większe, słowem, że się rozwijamy. Ale równocześnie ten wzrost wydatków świadczy o tem, że Sejm powinien się postarać o trwałe źródło pokrycia coraz wyższych wydatków.

W r. 1903 osiągnięto wprawdzie równowagę finansową, osiągnięto nawet formalną nadwyżkę, ale jak powiedziałem — formalną, ponieważ w roku 1902 pozostało 178.000 K na rachunek budżetu z roku 1903 czyli o 50.000 K więcej, aniżeli wynosi zwyżka w r. 1903. Jest to więc nadwyżka formalna, bo jeżeli nie uwzględnimy dawniejszą pozostałość w kwocie 178.000 K otrzymamy niedobór.

Nadto było w r. 1903 kilka innych nadzwyczajnych dochodów.

I tak najpierw, jak wykazano w sprawozdaniu, jednym z powodów pomyślnego zamknięcia rachunkowego było podwyższenie podatku od piwa. Opłaty od piwa dały 804.000 K więcej, aniżeli w zeszłym roku.

Te opłaty jednakże nieustannie nie mogą być podwyższane i dlatego też w przyszłych latach na taki wzrost z tego źródła liczyć nie możemy.

Wprawdzie w r. 1903 pobierano ten dodatek od 1. kwietnia tylko, a zatem w r. 1904 będzie ten dochód nieco większy, jednakże uwzględnić musimy, że w budżecie na rok 1905 cała spodziewana zwyżka już została uwzględnioną, albowiem wstawiono w budżet dochód z tego źródła w kwocie 1,700.000 koron, gdy faktyczny dochód, osiągniety w r. 1903 wynosił niespełna $1^1/_2$ miliona koron.

Drugiem źródłem były dodatki do podatków bezpośrednich; z tego źródła wpłynęło 1,077.000 K więcej, aniżeli preliminowano, ponieważ preliminowano dochód z jednego grosza 236.000 K, podczas gdy faktycznie przyniósł on 254.000 K, zatem wynik był znacznie wyższy aniżeli spodziewany.

Jednakże i tu muszę zwrócić uwagę Panów na tablicę statystyczną umieszczoną na stronie 10-tej sprawozdania.

W tej tablicy statystycznej podany jest dochód z dodatków w całym szeregu lat poprzednich i okazuje się z tego, że wyższy dochód aniżeli w r. 1903 był tylko w 2 latach a mianowicie w r. 1901 i 1902 i to nie wiele wyższy, bo wynosił 256.000 K, natomiast w latach poprzedzających, dochód ten był znacznie niższy, bo wynosił tylko 227.000 K lub nawet 226 000 K.

Także i ten widoczny wzrost dochodu z dodatków do podatków bezpośrednich był wypływem nietylko zwiększonej siły podatkowej, ale był także następstwem energiczniejszego ściągania podatków, które się objawia nietylko w r. 1903 ale i w latach poprzednich 1902 i 1901.

Ściągnięto zatem zaległości z lat poprzednich i z tym faktem trzeba się liczyć. A liczyć się z tym musimy i dlatego, ponieważ nie mamy pewności, iż w przyszłych latach będziemy mogli uzyskać dochód taki, jak w r. 1903. Gdybyśmy bowiem w roku ubiegłym nie byli otrzymali tego wyższego dochodu, nie bylibyśmy mieli źródła na pokrycie naszych wydatków.

Wprawdzie wydatność grosza podatkowego była trochę większa, aniżeli w budżecie na r. 1905 w kwocie 245.000 koron, jeżeli jednak uwzględnimy, że w tym zwiększonym dochodzie mieści się część zaległości z lat ostatnich, to tych 245.000 koron przedstawia wydatność zbliżoną do dochodów z r. 1903, której komisya budżetowa prawdopodobnie nie będzie mogła podnieść.

Jak więc widzimy, osiągnięcie równowagi finansowej zawdzięczamy tym dochodom nadzwyczajnym i wobec tego nie możemy się dziwić, jeżeli z jednej strony przekroczenia, z drugiej nieodzowne niedobory już w roku 1904 względnie w przyszłych latach się okażą.

Musimy więc koniecznie, nieodzownie dążyć do pomnożenia źródeł naszych dochodów krajowych.

To mnożenie jednak źródeł dochodów krajowych musi się w każdym razie odbić na naszych opodatkowanych.

Bo czy uzykamy od państwa jakieś nowe źródło dochodu specyalnie dla kraju, czy udział w jakichś nowych podatkach, w każdym razie i ten nowy podatek krajowy i ten podatek państwowy spadną na kraj i nasze społeczeństwo.

Jeżeli zatem mówimy o nowem źródle dochodu, to będzie to źródłem finansowem a nie ekonomicznem, pozwoli ono krajowi część dochodów, jakie ma społeczeństwo, zabrać na swoje cele.

Jeżeli zatem mamy myśleć o trwałem uzdrowieniu finansów krajowych, o stworzeniu nowych źródeł dochodów finansowych i ekonomicznych dla kraju, jest rzeczą konieczną podnieść gospodarsko krajowe, jest rzeczą konieczną łożyć kapitały w dalsze inwestycye, łożyć przedewszystkiem na cele gospodarcze, ady w tym kraju stworzyć przedsiębiorstwa, aby w ten sposób podnieść dobrobyt a tem samem i finanse kraju.

Dla unaocznienia tego mieści się w sprawozdaniu osobna tablica wykazująca dochód z dodatków do podatków w innych krajach. Z tej tabliby okazuje się, że w innych krajach dodatki są na ogół niższe, aniżeli w Galicyi, jakkolwiek są kraje jak Dalmacya i Tyrol, gdzie te dodatki są znacznie wyższe, ale tam podstawa dodatków jest inną aniżeli u nas.

Natomiast w krajach zamożnych wszystkie dodatki autonomiczne są niższe aniżeli u nas dzięki temu, że wydatność grosza podatkowego jest tam wyższą, aniżeli u nas.

W czechach n p. ogół wszystkich dodatków samorządnych wynosił w r. 1901 razem 74 milionów koron, podczas gdy u nas wszystkie dodatki do podatków wynosiły tylko 29 milionów koron; na jeden grosz podatkowy przypada $2^1/_2$ razy więcej aniżeli u nas w Galicyi, nie mówiąc już zupełnie o Austryi niższej, gdzie dodatki do podatków wynosiły 63% a dały przeszło 51 milionów koron dochodu.

Otóż w tych cyfrach możemy znaleść najlepszą naukę, że tylko przez podniesienie ekonomiczne kraju będziemy mogli doprowadzić do racyonalnej sanacyi naszych finansów nietylko krajowych ale finansów autonomicznych wogóle i dlatego to zamknięcie rachunkowe, jakkolwiek stwierdza cyfry niepomyślne, nie powinno nas usposabiać pesymistycznie i odstraszać od wydatków na cele istotnie inwestycyjne, owszem powinniśmy łożyć na inwestycye w najszerszem słowa znaczeniu, gdyż tylko w ten sposób zdobędziemy stałe podstawy dla finansów naszych w przyszłości. (*Brawa i Oklaski*).

Marszałek. Przystępujeay do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

I. Sejm wydaje Wydziałowi krajowemu absolutoryum z rachunków funduszów budżetem objętych za rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

2. Powyższa uchwała obejmuje także absolutoryum dla c. k. Rady szkolnej krajowej z działu wydatków funduszu szkolnego krajowego i funduszu szkolnego emerytalnego za rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

3. Rachunki funduszów samoistnych budżetem objętych, funduszu propinacyjnego miast, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska, funduszu krajowych koszar wojskowych, funduszu byłego galic. korpusu ochotników z roku 1859 funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych, funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych, funduszu kolejowego, stałego funduszu przemysłowego, funduszu pożyczkowego dla Kółek rolniczych, stałego funduszu hodowlanego, funduszu pożyczkowego dla przemysłu rolniczego i funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

4. Sprawdzoną uadwyżkę z rachunków funduszu krajowego za rok 1903 w kwocie 128.139 K. przenosi się na rok 1905 i wstawia się do budżetu roku 1905 w rubr. XIII. dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Mieczysława Urbańskiego w przedmiocie utworzenia funduszu celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych. (*Al. 157*).

Sprawozdawca poseł Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Mycielski.** Wnoszę uwolnienie p Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbańksi** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielenia bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Poczuwam się do obowiązku stwierdzić, że niezawodnie najlepszy u nas znawca dachówek, kierownik kieramicznej stacyi doświadczalnej, inżynier Edmund Krzen, ostrzega, iż należy być bardzo ostrożnym z dachówką cementową — a to z tego powodu, że wogóle cement na wolnem powietrzu jest mniej trwałym aniżeli palona glina. Nadto i na to zwrócić należy uwagę, że łatwość fabrykacyi dachówki cementowej jest nadzwyczajną pokusą dla mniej sumiennych producentów, do dostarczania odbiorcom lichego wyrobu. Mnożą się improwizowane fabryki dachówek cementowych, które nie zawsze odpowiadają celowi.

Ja tylko mimochodem robię tę uwagę, dlatago, że komisya w swojem sprawozdaniu i we wniosku wyraźnie poleca Wydziałowi krajowemu jakąkolwiek akcyę w tej sprawie podjąć tylko w takim razie, o ile będzie stwierdzoną praktyczność dachówki cementowej.

Wielką jest to zasługą szanownego wnioskodawcy, że poruszył w Sejmie sprawę ogniotrwałego krycia dachów.

To jest rzeczą, która teraz, można śmiało powiedzieć, jest w powietrzu. Myślą o tem nietylko po miastach ale i po wsiach, i wiadomo mi, że w rozmaitych kołach silą się nad wynalezieniem jakiegoś sposobu, któryby przy ubóstwie powszechnem ludności naszego kraju ułatwił u nas spieszną zamianę dachów słomianych na ogniotrwałe pokrycie.

Wiem, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie i inne także instytucye finansowe mają zamiar rozpoczęcia w tej sprawie na obszerniejszą skalę obmyślonej akcyi.

Otóż zdaje mi się, że byłoby to cennem uzupełnieniem intencyi, leżącej na dnie wniosku szan. p. posła Urbańskiego, gdyby Wysoki Sejm wziął tę rzecz pod rozwagę także i z innej strony.

Wniosek komisyi budżetowej odnosi się do udzielenia producentom pomocy. Jabym do tego ośmielił się dodać jeszcze wniosek drugi, który byłby adresowany do tych, któ-

rzy mają kryć dachy. W kołach, w których się zastanawiano nad tą rzeczą, powstawały rozmaite projekta, myślano o pożyczkach powiatowych, o pożyczkach ze strony gmin, t. j., żeby miasta zaciągały pożyczki większe i udzielały z tego kredytu właścicielom domów. Myślano także o pożyczkach bezpośrednich dla interesowanych właścicieli domów w instytucyach pieniężnych. Każda z wymienionych form pożyczek ma swe trudności. Bo np. skąd przychodzi gmina albo powiat do tego, by się obciążały pożyczkami, by temu lub owemu właścicielowi domu, albo jakiejś grupie właścicieli domów przyjść z pomocą kredytową? Ponadto pożyczka musiałaby być jakoś ubezpieczoną, a nie każdy właściciel na to chętnie przystanie, żeby mu tabulę obciążono pożyczką na poprawę dachów.

Otóż po rozlicznych naradach ludzi, którzy się nad tem sumiennie i wszechstronnie zastanawiali, podniesiono myśl, którą ośmielę się Wysokiemu Sejmowi zalecić pod rozwagę — mianowicie, by tworzyć spółki interesentów, tj. samych właścicieli domów, którzy chcą mieć dachy ogniotrwałe. Otrzymywaliby oni wspólnie pożyczki na zamianę dachów słomianych i gontowych na ogniotrwałe, a taka spółka, związana solidarną odpowiedzialnością na podstawie ustawy o spółkach udziałowych z 9. kwietnia 1873 r., jeżeli miałaby jeszcze dla większego bezpieczeństwa porękę gminy albo powiatów, dawałaby instytucyi pożyczającej, czy to np. Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń, czy Bankowi krajowemu, Kasie oszczędności, zupełne bezpieczeństwo. Byłoby tu podwójne zabezpieczenie: poręka solidarna interesowanych i pomocnicza, subsydiarna poręka gmin lub powiatu. Według statutu Banku krajowego, może ten zakład udzielić takich pożyczek w obligacyach komunalnych spółkom melioracyjnym.

Jest to rzecz zupełnie analogiczna ze spółkami, które miałyby na celu szerzenie dachów ogniotrwałych.

Chodzi tu także o melioracyę, nie roli wprawdzie, lecz budynku. Przez wymianę dachu ze słomy lub gontów na dach ogniotrwały podniosłaby się wartość i trwałość domu. Więc postępowanie formalne byłoby tu zupełnie analogiczne jak przy pożyczkach dla spółek melioracyjnych. Nie chcę nużyć Wysokiego Sejmu dłuższymi wywodami, na tem kończę objaśnienie myśli zasadniszej mego wniosku. Byłby to wniosek dodatkowy do wniosku komisyi.

Rezolucya, o której przyjęcie proszę brzmi jak następuje:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dodatkowo jako rezolucyę drugą po wniosku komisyi budżetowej:

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchana opinii Komisy krajowej dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich albo powiatowych spółek właścicieli domów, dla przyspieszenia krycia dachów ogniotrwałym materyałem przy pomocy wspólnego kredytu za poręką gmin i powiatów. Wydział krajowy zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem krajowym, zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i w ogóle z zakładami pieniężnymi, które akcyą, zmierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem mogłyby i zechcą poprzeć kredytem.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałwski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Tworzenie spółek dla wyrobu dachówek cementowych jest rzeczą bardzo pożądaną i powinszować p. referantowi i wnioskodawcy że jego wniosek postawiony w pierwszych dniach sesyi, doczekał się tak prędko szczęśliwego załatwienia, co wnioskom z drugiej strony Izby stawianym, niestety, nie zdarza się. Ale że co dobrego idzie, czy z tej, czy z drugiej strony, nigdy się temu, nie sprzeciwiamy, dlatego z zadowoleniem witam to, że wniosek ten został pomyślnie załatwiony i popieram w imieniu ludu gorąco tę sprawę lecz z poprawką posła Merunowicza, którą chciałem postawić. Bo nie chodzi tylko o same gminy i powiaty, lecz także o to, by były uwzględnione spółki, zawiązywane w tym kierunku.

Ja wiem że w niektórych powiatach sami właściciele uznali praktyczność takiego ogniotrwałego krycia i zabrali się do tej fabrykacyi i jak zwykle — największą trudnością dla nich było, że nie mieli potrzebnego do tego kapitału — i właśnie takim kółkom ma kraj przychodzić z pomocą bezprocentową. Jeżeli tu p. Merunowicz powiada, że skąd powiaty przychodzą obciążać się, to przeciw temu musiałbym najenergicznej zaprotestować, bo powiaty podejmują różne inne wydatki, może mniej potrzebne i nikt im z tego zarzutu nie robi. Więc gdzie chodzi o to, by pobudzić przemysł w ludzie, to musi powiat i kraj pospieszyć z jakąś pomo-

cą i pożądaną jest rzeczą, by sami właściciele do tego ruszyli się.

Zdaje się, że to będzie daleko bardziej pożyteczne niż udzielanie pożyczek różnym innym przedsiębiorcom, znanym ze sprytu spekulantom, którzy starają się o pożyczki, dlatego, że to dla nich jest korzystniejsze a którzy przecież mają tyle innych źródeł, że łatwo pieniądze dostać mogą.

Chciałem to powiedzieć i z usilnością popieram wniosek referenta z poprawką p. Merunowicza.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński.** Prosze o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Otwarcie wyznać muszę, że uznaję potrzebę wypowiedzenia się w ogóle przeciw tej uchwale — z tego powodu, że nie wyobrażam sobie, by powiaty i gminy potrafiły z dobrym skutkiem prowadzić takie przedsiębiorstwo, przeciwnie, dotychczasowa praktyka uczy nas, że przedsiębiorstwa przez te zbiorowe ciała prowadzone chromały i przeprowadzenie ich było za kosztowne.

(*Głos*: *O tem mowy niema*).

Owszem, jest nawet we wniosku, bo czytamy tam przecież: Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych

Żąda się tu więc, by Wydział krajowy udzielił pieniędzy powiatom i gminom. Ja przeciw temu jestem stanowczo. Potrzeba wyrobu dachówek ogniotrwałych jest konieczną i w tym kierunku z całego serca mogę się przychylić dla zawotowania wszelkiego funduszu, któryby przyspieszył akcyę w tym kierunku, lecz wyznaję zasadę że tu dużo znaczy energia i zapobiegliwość przedsiębiorczej jednostki i o wiele więcej skorzysta na tem sprawa publiczna, jeżeli się jednostkę wyposaży, umożliwi jej prowadzenie przedsiębiorstwa, niżby się wyposażyło całe zbiorowe ciało, jakiem jest Rada powiatowa czy gminna.

Mam dowody, że już dziś rzecz ta nie jest całkiem nową, by ją via powiaty i gminy wprowadzać, bo dziś już prywatni przedsiębiorcy — jak przedmowca powiedział, te rzeczy u siebie wyrabiają i jeżeli im dostarczy się większych środków pieniężnych, to będą wyrabiali z większą wydatnością i rozszerzy się to na cały kraj. Niestety trzeba w tym wypadku, jak w innych, w pierwszym rzędzie usunąć przeszkody, które już władze dziś stawiają właścicielom takich fabryczek.

U mnie w Krośnieńskiem założyli dwaj ludzie taką fabryczkę cementowych i betonowych wyrobów rur i cegieł i t. d. a tymczasem starostwo zamiast przyjść tym ludziom z pomocą, postawiło żandarma, zamknęło im fabrykę w lecie, kiedy była najpilniejsza robota i najlepszy odbyt, i trzymał ją tak długo zamkniętą, aż mu się spodobało wydać koncesyę. Temu trzeba przeciwdziałać. Sądzę, że krajowa komisya dla spraw przemysłowych raczy wziąć także tę gałęź za gałęź przemysłu, i ostatecznie tak jest, a przedsiębiorca, o ile wykaże, że ma kwalifikacye dostateczne i pewne fundusze, powinien otrzymać pewną pomoc z funduszu krajowego. To przyspieszy wydatność jego pracy i obudzi większe zaufanie dla niego i zrozumienie potrzeby dachów ogniotrwałych szybciej postąpi, jeżeli będzie większa łatwość ich nabycia.

Wiem z góry, że rezolucyi komisyi nie obalę, bo pochodzi od większości i — niestety — nie kuszę się o to, nie stawiam wniosku, by przejść nad ruzolucyę do porządku dziennego.

Ale wypowiadam to zastrzeżenie, że doświadczenie na razie nie przemawia za tego rodzaju gospodarką, żeby gminy i powiaty, wogóle ciała zbiorowe, były w dzisiejszym stanie dostatecznie ukwalifikowane i dawały gwarencyę, że będą oszczędnie, energicznie i przezornie z dobrym skutkiem pracowały.

Daleko więcej dają na to przykładów prywatni przedsiębiorcy, że fabryczki takie mogą z dobrym skutkiem prowadzić i rozwinąć je, jeżeli otrzymają na ten cel pieniądze.

Dlatego tylko nie stawiając wniosku przejścia do porządku dziennego, ostrzegam Wys. Izbę, że może znowu powstać jedno źródło więcej do rozmaitych nadużyć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Sekretarz poseł **Mycielski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma sekretarz p. Mycielski.

Sekretarz p. **Mycielski.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Do głosu zapisani pp. Maryewski i Kramarczyk. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty, rozprawa zamknięta. Do głosu zapisani pp. Maryewski i Kramarczyk.

Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wniosek zdążający do krycia domów ogniotrwałego po małych miastach i gminach ma z pewnością doniosłą wartość. Jednakże za śmiałem jest twierdzenie wnioskodawcy, że tylko cementowe dachówki są najbardziej ku temu odpowiednie. Przedewszystkiem bowiem nie zostało jeszcze stwierdzonem, czy dachówka cementowa jest lepsza, niż np. z gliny lub innego materyału; być może, — że może to kiedyś się okaże; ale powiedzieć już z góry, że Wydział krajowy ma łożyć i popierać te gminy, które wyrabiają dachówki cementowe, — jest to nic innego, jak utrącenie przemysłu dachówek glinianych i z kamienia sztucznego.

Powtóre, zakładanie po małych gminach fabryk dachówek cementowych, nie może się opłacić, a to tem bardziej, że dachówka taka nie może nigdy być tak dobrą, jak dachówka wyrabiana przez specyalistów.

Jeśli chcemy dojść do krycia ogniotrwałego jak największej ilości gmin, to niech tylko przedewszystkiem ci co mają kryć, mają odpowiednie na to fundusze, a z pewnością znajdą się przedsiębiorcy, którzy odpowiednią ilość dachówek dostarczą.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Przeważna część mowców wyraziła się tu nadzwyczaj sympatycznie o dachówkach cementowych.

Mnie jako włościaninowi nie wypada temu przeciwdziałać, kiedy chodzi o ogniotrwałe krycie przeważnie domów włościańskich. Ale na jeden moment chciałbym tu zwrócić uwagę, a mianowicie na kwestyę: czy tylko dachówka cementowa nadaje się do ogniotrwałego krycia dachów, czy są jeszcze i inne ku temu dobre materyały? W naszej okolicy jest już fabryka dachówek cementowych, a włościanie takie dachówki kupują i niemi kryją swe dachy.

Ale muszę tu skonstatować, że trwałość dachówek takich zależy od ilości cementu w nie włożonego.

Ponieważ jednak wszystkie fabryki obliczone są na zysk i wyzysk i chcą jak najwięcej zarobić, przeto tego cementu używają za mało. Proszę natomiast porównać dachówkę cementową z glinianą, to zupełnie co innego! W glinianej nie ma nic innego oprócz ziemi dobrze wysuszonej i dlatego nie ma trwalszych dachówek, aniżeli gliniane.

Gdybyśmy dali subwencye owym fabrykom obliczonym na wyzysk, to minęlibyśmy się z celem.

Dlatego pozwalam sobie postawić — niezależnie od uchwały, jaka co do wniosku komisyi zapadnie — nową rezolucyę, która brzmi: (*czyta*).

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy obok popierania wyrobu dachówek cementowych nie możnaby także popierać finansowo zakładanie fabryk w kraju naszym, wyrobu dachówek glinianych.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

Czy p. Maryewski stawia poprawkę, czy zapowiedziany wniosek?

P. **Maryewski.** Stawiam wniosek odraczający tej treści:

Sprawozdanie komisyi budżetowej odsyła się powtórnie do komisyi dla dokładniejszego zbadania.

Marszałek. Kto popiera wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański.** Przeciw wnioskowi komisyi wystąpił — czegom się nigdy nie spodziewał — p. Stapiński, ale chyba jedynie dlatego, że nie zrozumiał myśli i wniosku komisyi. Rezolucya brzmi: „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego, celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych“ — przez to bynajmniej nie powiedziano, że warsztaty mają być we własnym zarządzie prowadzone, ale ażeby pożyczki udzielane były powiatom i gminom, które na podstawie znajomości stosunków w powiatach i gminach, udzielać będą w odpowiednich miejscowościach odpowiednim ludziom pożyczki na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Pp. Marjański i Kramarczyk kruszyli kopie za dachówkami glinianemi. Muszę więc stwierdzić, że ani ja przy motywowaniu wniosku, ani komisya w swojem sprawozdaniu nie

oświadczyła się przeciw dachówkom glinianym.

Zalecam jednak popieranie fabryk dachówek cemeotowych, bo ich praktyczność się okazała (tak np. w moim powiecie), dalej utworzenie warsztatów takich, połączone jest z mniejszym znacznie kosztem, niż fabryk dachówek glinianych, dalej może być zakładana wszędzie tam, gdzie tylko znajduje się dobry piasek, a więc to wszystko, jakoteż taniość przemawia za rozpowszechnianiem warsztatów dachówek cementowych.

Ale mógłby ktoś zarzucić: Dlaczego kraj ma się do tego przyczyniać, dlaczego same powiaty i gminy nie mają się o to starać?

Otóż wobec faktu, że Wydziały powiatowe udzielają już bezprocentowych pożyczek na zakładanie warsztatów, wobec tego, że i Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń ma w bieżącym roku powziąć uchwałę w tymże duchu, wskazanem jest, ażeby i Reprezentacya kraju także się przyczyniła do rozpowszechnienia warsztatów dachówek cementowych, a tem samem do krycia dachów ogniotrwale, a przez to do ograniczenia masowych ogromnych pożarów w kraju.

Pp. Merunowicz i Stojałowski popierali wnioski komisyi, tylko p. Merunowicz postawił dodatkową rezolucyę, którą popierał p. Stojałowski.

Otóż nie mam prawa w imieniu komisyi zgodzić się na przyjęcie tej rezolucyi — bo nie miałem możności z komisyą się porozumieć w tym względzie — ale imieniem własnem mogę oświadczyć, że na tę rezolucyę się zgadzam i za nią głosować będę. (*Brawa.*)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek odraczający p. Maryewskiego, który brzmi (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie komisyi budżetowej odsyła się powtórnie do komisyi dla dokładniejszego zbadania.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następnie podam do głosowania wniosek komisyi, następnie zaś dodatek p. Kramarczyka, a wreszcie dodatek p. Merunowicza, który jest właściwie rezolucyą II. Otóż podaję teraz do głosowania wniosek komisyi, który brzmi (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby po stwierdzeniu praktyczności dachówek cementowych, przedłożył projekt utworzenia funduszu pożyczkowego celem udzielania bezprocentowych pożyczek powiatom i gminom na zakładanie warsztatów dachówek cementowych.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję do głosowania dodatkową poprawkę p. Kramarczyka, które brzmi (*czyta*)

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby równocześnie wziął pod rozwagę, czy obok popierania wyrobu dachówek cementowych nie możnaby także popierać finasowo zakładanie fabryk w kraju naszym wyrobu dachówek glinianych.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz podaję do głosowania rezolucyę p. Merunowicza, który brzmi: (*czyta*):

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po wysłuchaniu opinii komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, popierał także powstawanie miejskich albo powiatowych spółek właścicieli domów zakładanych w celu przyspieszenia krycia dachów ogniotrwałym materyałem przy pomocy wspólnego kredytu za poręką gmin i powiatów. Wydział krajowy zechce w tym kierunku działać w porozumieniu z Bankiem krajowym, zakładami asekuracyjnymi, kasami oszczędności i w ogóle z zakładami pieniężnymi, które akcyę zmierzającą do szerzenia w kraju krycia dachów ogniotrwałym materyałem mogłyby i zechcą poprzeć kredytem.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej z czynności Dep. IV. Wydziału krajowego w sprawach drogowych (*Al 158*).

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański** ma głos.

Sekretarz p. **Mycielski.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*).

Wyoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu IV. w sprawach dro-

gowych za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903 r. Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Komisya bardzo krótko się sprawiła ze sprawozdaniem departamentu drogowego; i o najważniejszych rzeczach, które stały się powodem wielkiego rozgoryczenia i niezadowolenia wśród ludności, komisya wcale nie wspomina.

Mam tu na myśli głównie zmianę ustawy drogowej. O tę zmianę dopominamy się już tyle lat i sprawa ta prawie od czasu zaprowadzenia samorządu jest ciągle powodem nieporozumień i ogólnego niezadowolenia wśród całej ludności, która słusznie w różnych przepisach ustawy drogowej widzi wielkie dla siebie obciążenie i dotkliwy ucisk, tak że wreszcie już i najwyższy czas przystąpić do uchylenia tego zła. A tymczasem Wydział krajowy bardzo krótko załatwia się z tymi wnioskami, które przekazane mu zostały celem zbadania, coby w ustawie drogowej zmienić należało. I można rzeczywiście powiedzieć, że w tej sprawie Wydział krajowy okazał się bardzo zręcznym naśladowcą austryackiej biurokracyi: znalazł sobie bowiem t. zw. szyber, którym można tę sprawę rzeczywiście na parę lat jeszcze odroczyć. Zamiast po tych różnych przedstawieniach, wnioskach i debatach, przystąpić do zbadania rzeczy in merito, przedmiotowo, wynalazł sobie sposób naprawy taki, ażeby zaprowadzić powszechne głosowanie. (*Wesołość*).

I to jest dziwne, że Wydział krajowy, który zdaje się wcale nie jest przyjacielem powszechnego głosowania w jakiejkolwiekbądź formie, w tej sprawie jednak odwołał się do takiego plebiscytu, mianowicie rozesłał okólnik do Rad powiatowych, które miały go rozesłać po gminach i dopiero dowiadywać się co też ludność myśli o ustawie drogowej i jakiej zmiany żąda. Pomimo starannego szukania i pytania się po różnych gminach, a jak to u nas bywa, że takie okólniki i akta gdzieś przepadają w rękach wójta, jego dzieci lub jego szanownej połowicy, nie mogłem dostać oryginału wezwania Wydziału krajowego w tej sprawie, więc tylko o tyle, o ile mnie wójtowie i inni poinformowali, wiem, że w tym okólniku powiedziane było, że Rada gminna ma donieść o tem, jakie jest życzenie ludności. Jeśli okólnik był w ten sposób wystylizowany, że chodzi o zdanie Rady gminnej, no to się całkiem rozumie dlaczego Wydział krajowy na tę drogą się puścił. Wydział krajowy tak to dobrze wie jak my, że większość dotychczasowych Rad gminnych składa się z ludzi nietylko zachowawczych, jak się mówi konserwatywnych, ale po prostu z ludzi nawet nierozumnie konserwatywnych. Człowiek wykształcony może być konserwatywnym więcej racyonalnie niż człowiek ciemny, nie mający dostatecznego wykształcenia i oświaty. Otóż ten konserwatyzm włościański, konserwatyzm naszych Rad gminnych po większej części już nie jest konserwatyzmem ale prostem nieraz zacofaniem i uporem i dlatego wszelkiej zmianie nieraz większość Rad gminnych się sprzeciwia. Ale uchwała Rady gminnej a życzenie ludności, to są bardzo często rzeczy wręcz odmienne.

Czego innego życzy sobie ludność a czego innego Rada gminna, do której przy obecnym sposobie wybierania, bardzo często dostają się tylko ludzie, którzy należą do najbogatszych i najhojniejszych, którzy tak samo jak przy wyborach politycznych, szafują przy wyborach gminnych hojnie nieraz poczęstunkiem, aby tego honoru lokalnego dostąpić. Otóż z tego względu zdaje mi się, że Wydział krajowy poszedł na całkiem błędną drogę, jeśli chcąc się dowiedzieć o życzeniach ludności, zażądał od Rad gminnych jakiegoś pod tym względem zdania. To jest jedna przyczyna, dla której uważam tę drogę za błędną, ponieważ Rady gminne w swej większości, wójtowie niestety w swej większości jeszcze nie są rzeczywiście echem prawdziwem żądań ludności, tej zwłaszcza, która jest najbardziej dotknięta przepisami ustawy drogowej.

Druga przyczyna, dla której Wydział krajowy poszedł na błędną drogę, ta już czarno na białem jest wykazana w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Rozesłane było zapytanie do wszystkich wydziałów powiatowych a przez nie do gmin. Otóż na 74 Wydziałów powiatowych nadeszło odpowiedzi od 26 Wydziałów, a ta odpowiedź w swej większości wypada rzeczywiście na korzyść żądania aby ustawa była zmienioną i żeby prestacye były zniesione, albowiem 16-cie Wydziałów oświadczyło się za zniesieniem a 10 tylko za zatrzymaniem istniejęcych prestacyi. Więc w każdym razie chciaż to jest korzystne dla nas wszystkich, którzy domagamy się od tak dawna zmiany ustawy drogowej, musimy jednak powiedzieć, że ta droga przecież jest zła, bo nim reszta Wydziałów odpowie, przecież mogą upłynąć lat sobie i dzie-

siątki. Teraz póki to rozporządzenie jeszcze świeżo tkwi w pamięci Wydziałom powiatowym zdobyło się 26 Wydziałów na odpowiedź, ale jak przyjdą inne zapytania i inne akta, jak się to żądanie Wydziału krajowego zapomni, to kto wie czy kiedykolwiek przebudzą się Wydziały powiatowe, aby dać jakąkolwiek odpowiedź. Jeżeli mamy czekać co do odpowiedzi wszystkich Wydziałów powiatowych ze zmianą ustawy, to przynajmniej my starsi z pewnością legniemy w grobie, nim się coś zmieni.

Otóż z tego względu zdaje mi się, Wydział krajowy powinienby przecież bardziej odczuwać to, co jest potrzebą naszego społeczeństwa i powinien bardziej starać się o usunięcie tej rzeczy, która daje tyle powodów do ciągłych i wiecznych nadużyć i krzywd ludności. Mogę śmiało i bez żadnej przesady powiedzieć, że będąc prawie każdego tygodnia w jakiejś wiosce i na jakiemś zgromadzeniu, nigdy nie miałem zgromadzenia i nigdy nie znalazłem wsi, gdzieby ludność nie żaliła się na prestacye i dotychczasową ustawę drogową. Jeżeli zatem Panowie w Wydziale a już zwłaszcza w większości tak często się przeciw temu odzywają, aby nie siano rozgoryczenia, niezadowolenia i jakiejś nienawiści politycznej, to weźcie się raz szczerze do tej sprawy i zmieńcie rzecz, która rzeczywiście koniecznie zmiany wymaga, która ostatecznie żadnego tak wielkiego ciężaru na większość nie zwala, a ludowi da się to, co mu się słusznie należy i czego domagać się może.

Nie będę tu powtarzał rzeczy, o których wróble na wszystkich dachach nawet wiejskich śpiewają — i to nietylko te mądre miejskie, ale i to głupie wiejskie wróble, że nakładanie dwu dni robocizny na każdego, który ma swój własny garnek zarówno z tym, który ma gospodarstwo i znaczniejsze jakieś dochody, jest krzyczącą niesprawiedliwością a ponieważ tych biedaków przecież dużo jest w każdej gminie, nigdy nie ustaną i ustać nie mogą skargi, póki ta niesprawiedliwość trwa. Powiedziano wprawdzie było z pewnej strony: a to przecież wójt może uwolnić tych biedniejszych, ale ja wiem, że z tymi panami wójtami jest bardzo ciężka sprawa, zwłaszcza jak który wójt należy do tych, jak my ich nazywamy, pochlebiaczy, że już nie użyję technicznego wyrazu, lizunów. Ale ci panowie także są dość od Opatrzności Boskiej zaopatrzeni w potrzeby swe doczesne, więc całkiem nie czują, że dla biedaka dwa dni robocizny stanowią ogromną różnicę, oni są kontenci, że się zbędą jednym dniem furmanki, której prawie wcale nie uczuwają. Zresztą jakie bywa pod tym względem usposobienie w niektórych Radach gminnych, mogę tem śmielej powiedzieć, że przecież większość po rozmaitych manifestacyach i pod wpływem odnowionych ślubów Jana Kazimierza nie będzie z tego wcale się cieszyć, jeżeli w gminach znajdzie ludzi, którzy mówią może tak: jakby się szlachic wstydził rzeczywiście powiedzieć, bo powiadają: będę za tego dziada ja robił, niech dziad robi, kiedy ustawa każe. No takie powiedzenie bywa całkiem brutalne a ja rzeczywiście muszę z ubolewanem powiedzieć, że tak bywa. Skoro tedy tak jest, powinna z góry wyjść inicyatywa do usunięcia takiej krzywdy ludności.

Otóż tę sprawę Wydziałowi krajowemu na serce kładę i znanej energii i pamięci o wszystkich rzeczach JE. p. Marszałka tę sprawę polecam. Niech raczy nie czekać, aż się zbudzi jeszcze 50 kilka powiatów, tylko tę sprawę jeszcze pod obrady Wydziału krajowego weźmie i z jakimś nareszcie projektem zmiany ustawy przynajmniej na najbliższej sesyi przyjdzie.

To samo odnosi się do tych nieszczęsnych myt. Pod tym względem to już Wydział krajowy powinien, że tak powiem, dla samego honoru i ze wstydu przyjść ze zniesieniem ustawy. Wydział krajowy przecież, jako najwyższa Magistratura autonomiczna, nie powinien zostawać w tyle za tymi, jak je dość często nazywają zacofanymi Wydziałami powiatowymi a przecież już tak wiele Wydziałów powiatowych zniosło myta powiatowe, tak, że dziś rzeczywiście jak się myto spotyka a pyta się czyja to rogatka jeszcze stoi, zawsze stoi krajowa. Ja myślę że JE. p. Marszałek nie zechce, aby do myt jego nazwisko, jako Marszałka, się przyczepiło i rzeczywiście przyjdzie z takim wnioskiem, że już nie będzie myt Wydziału krajowego, ani myt Badeniego w kraju, a w takim razie zdobędzie sobie tę sławę, że rzeczywiście to, co Szwaby do nas przynieśli — raz skasuje. Teraz jeszcze tak samo w sprawozdaniu Wydziału krajowego — już nie komisyi, która w swym referacie pominęła wszystkie ważniejsze sprawy o drożnikach, w tem całem sprawozdaniu nic nie ma a przecież jestto sprawa ważna.

Należy wprawdzie z uznaniem podnieść, że poprawiono los tych drożników, jednakowoż to zło, jakie było, pozostało. Ci drożnicy są mianowicie na łasce inżynierów i rozmaitych autonomicznych kacyków.

Nie twierdzę, aby tak było we wszystkich powiatach; ale też w wielu powiatach znajdują się takie kacyki, którzy bez wiedzy marszałków wyprawiają z ludźmi, co chcą. Taki pan inżynier, drogomistrz to sobie bu-

szuje po powiecie, jakby jaki pan samowładny.

Marszałek nie może dokładnie o wszystkiem wiedzieć, nie może po całym powiecie ciągle robić inspekcye; spuszcza się więc na swoich 3 pomocników, t. j. sekretarza, pomocnika i inżyniera. Ci panowie to są rzeczywiście plagą ludzką.

Powtarzam, że nie we wszystkich powiatach tak się dzieje; ale są powiaty, w których właściwym marszałkiem jest sekretarz powiatowy, który robi co chce.

Mam jeszcze jedno żądanie do Wydziału krajowego.

Jest w sprawozdaniu mowa o krajowych warsztatach wyrobów betonowych. Wedle sprawozdania, wszystkie te warsztaty znajdują się we wschodniej Galicyi; jeden tylko sięga do Rzeszowa.

Otóż byłoby bardzo pożądanem, ażeby takie warsztaty powstały także w zachodniej części kraju, gdzie do tych betonowych wyrobów przywiązują wielką wagę; przyczyniłoby się to oczywiście do potanienia kosztów naprawy dróg.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Stapiński Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo!

Do sprawy zmiany ustawy drogowej przyjdziemy jeszcze przy sprawozdaniu komisyi o wniosku p. Buynowskiego. Tam będzie sposobność obszerniej pomówić. Mam nadzieję, że dojdziemy do innych wniosków, niż komisya drogowa.

Zamierzam tylko na krótko zabrać głos, aby postawić dodatkową rezolucyę.

Jest mianowicie faktem, że dotychczas naczelnicy gmin, względnie gminne zarządy drogowe zmuszają w wielu okolicach ludność do odrabiania tyle szarwarków, ile naczelnikowi potrzeba. Są powiaty, w których się odrabia szarwarki po 4, 5 i 6 dni w tygodniu a ustawowe dwa dni są zupełnie nie znane.

Pod tym względem pozwolę sobie postawić wniosek dodatkowy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby przypomniał przez Wydziały powiatowe gminnym zarządom drogowym, iż po myśli ustawy tylko 2 dni prestacyj w naturze przepisuje, a wymaganie większej liczby dni prestacyjnych jest niedoduszczalne.

Następnie co do dróżników pozwolę sobie jak najgoręcej zaapelować do Wydziału krajowego, nie stawiając już pod tym względem wniosku formalnego, ażeby zechciał także o tych ludziach pomyśleć, bo stanowisko i płaca ich jest zupełnie niedostateczna i wśród tych warunków wyjątkami oczywista są ci, którzy z poświęceniem i zapałem dla sprawy utrzymania dróg krajowych pracują.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański.** Wysoka Izbo!

Byłem przekonany, że p. ks. Stojałowski zabiera głos, aby mi podziękować za krótkie i treściwe sprawozdanie, Wysoka Izba bowiem przyjęła oklaskami przemówienie JE. p. Marszałka, wzywającego pp. sprawozdawców do przedstawienia krótkich sprawozdań. Wskazanem jest niewątpiwie, ażeby nie powtarzać i nie parafrazować w sprawozdaniach komisyjnych tego, co już Wydział krajowy w sprawozdaniu wypowiedział. Bo jeżeli są sprawozdania długie, to ich poseł wobec licznych innych druków nie czyta; lepiej więc jest, jeśli jest treściwe i krótkie, a podnoszące tylko te ustępy sprawozdania Wydziału, co do których ma komisya uwagi poczynić i krytyce poddać.

P. ks. Stojałowski zacząwszy o tem, mówił następnie w kwestyi, która nie powinna być przedmiotem dzisiejszej dyskusyi. Mówił o wniosku dotyczącym reformy ustawy drogowej, który przyjdzie dopiero na porządek dzienny, nie jest zatem rzeczą wskazaną dyskutować nad nimi dzisiaj.

Ks. Stojałowski wspomniał w swem przemówieniu także o mytach. Pozwolę sobie mimo spóźnionej pory odpowiedzieć na to kilku słowami.

Nie ulega wątpliwości, że myto jest jednym z najsprawiedliwszych podatków, jakie stnieją. Jeżeli się powszechnie domagano, i to słusznie, zniesienia myt rządowych, to domagano się nie dlatego, iżby to był niesprawiedliwy podatek, tylko dlatego, że uiszczanie jest niewygodnem, że myta do pewnego stopnia powstrzymują i tamują komunikacyę. To jest powodem, dlaczego domagano się zniesienia myt rządowych.

Ale rząd, który czerpie swe dochody z najróżnorodniejszych źródeł, mógł bardzo łatwo znieść myta i pozbyć się kilkumilionowego dochodu z tego źródła; bo w za-

mian za zniesienie myt otrzymał 14 milionów rocznie z podatku od biletów kolejowych.

Krajowi to już trudniej.

Wprawdzie około 40% dochodów krajowych jest dochodem własnym, resztę jednak pokrywa dodatkami do podatków, a obecny stan budżetu dopóki nie otrzyma nowego wydatniego źródła dochodu, nie pozwala na to, aby kraj przez zniesienie myt krajowych pozbawił się dochodu około ½ miliona K rocznie.

Co do powiatów, to one prócz dodatków do podatków, nie mają innych źródeł do chodu. Wobec stanu ich budżetów i ciągłego wzrostu wydatków, które pokrywane być muszą uciężliwymi dodatkami do podatków wyłącznie, wiele Reprezentacyi powiatowych nie może się pozbawić tego źródła dochodu, jakie płynie z myt drogowych, a które musiałoby być zastąpione podniesieniem 5 do 10% dodatków.

Proszę zatem Panów, nie poruszajmy w tej Izbie kwestyi zniesienia myt powiatowych.

Reprezentacye powiatowe, znając stan swego budżetu, wiedzą lepiej czy korzystniejszym jest dla powiatu i ludności tegoż utrzymanie myt, czy też zniesienie, a podniesienie znaczne dodatków do podatków.

Obrońców swych interesów zatem ani też opiekunów w kwestyi zniesienia myt w tej Wysokiej Izbie reprezentacye powiatowe nie potrzebują.

(*Głosy*: Oho!

Chcę jeszcze kilka słów powiedzieć co do rezolucyi p. Stapińskiego. Otóż rezolucya p. Stapińskiego zawiera polecenie do Wydziału krajowego, ażeby pouczył zwierzchności gminne, aby nie kazały odrabiać prestacyi drogowej wyższej jak ustawowej tj. dwa dni w roku. Otóż gmin takich jest nadzwyczajnie mało.

Jest przeciwnie wiele gmin, które te szarwarki marnują i tylko w części odrabiają, a jeżeli się znajdzię jakaś wyjątkowa gmina, która we własnym interesie, aby drogi w dobrym stanie utrzymać, więcej odrabia, to należy jej wyrazić uznanie a nie zniechęcać,

Dlatego sprzeciwiam się stanowczo rezolucyi p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Stapińskiego, która opiewa: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przypomniał przez Wydziały powiatowe gminnym zarządom drogowym, iż po myśli ustawy tylko 2 dni prestacyi w naturze przepisuje, a wymaganie większej liczby dni prestacyjnych jest niedopuszczalne, — zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Zamierzam obecnie posiedzenie zamknąć.

Przed tem jeszcze udzielam głosu p. Janowi Szeptyckiemu,

P. Jan **Szeptycki.** Imieniem komisyi administracyjnej wnoszę o odstąpienie wniosku p. ks. Kaz. Lubomirskiego o udzielenie pomocy dotkniętym klęską posuchy Ls. 903 do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Jan **Szeptycki.** Tak samo wnoszę imieniem komisyi administracyjnej o odstąpienie petycyi towarzystwa gospodarskiego przemyskiego w sprawie budowlanej Ls. 1013. do kom. prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Jan **Szeptycki.** W końcu petycye kilkunastu gmin a mianowicie 477, 942, 946, 947, 51, 987, 956 wnoszę na odesłanie do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosków naglących.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Nahlacze wnesenie

posła Dra Korola i tow. o udiłenie bezzworotnoji zapomohy pohorilciam seła Dowżniowa pow. Sokalskoho.

Dnia 7. żowtnia s. r.powstaw w seli Dowżnewi pow. Sokalskoho hriznyj pożar, kotroho żertwoju upało 10 zahorod zi wsima budynkamy, zapasamy żywnosty i paszi i wsima sehoricznymy płodamy.

Poneże tilko mała czaśt pohorilciw buła asekurowana wid ohniu i to łysze szczo do budynkiw a wse zbiże i pasza jak riwnoż bilsza czast budynkiw ne buły asekurowani, prote w wydu zbłyżajuczoji sia zymy hrozyt' tym pohorilciam nużda w wydi hołoda i chołoda.

Pidpysani chotiaczy pryjty w pomicz pohorilciam wnosiat:

Wysokyj Sojm zwołyt' udiłyty 10 pohorilciam seła Dołżnewa bezpoworotnu zapomohu w sumi 1.000 Koron.

Korol w. r.
Wneskodaweć.

Bojko, F. Włodek, Krempa, Ołesnyckyj, Mohylnyckyj, Staruch, Bohaczewskyj, Szponder, Effynowycz, Kramarczyk, Mazykewycz, Wilczkewicz, Szajer, Szwed, Ostapczuk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wysoka Pałato!

Poneże Wysoka Pałata pryznawała i pryznaje nahlaczist' tym wneseniam, kotri widnosiat sia z prośbamy o zapomohy dla pohorilciw, ja proszu, szczoby Wysoka Pałata pryznała nahlaczist' i tomu wneseniu, a pid wzhlaiom formalnym proszu o widosłanie jeho do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek uznany za nagły. Pod względem formalnym żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto jest za odesłaniem wniosku p. Korola do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesok nahlaczyj

posła Starucha i tow.

Wysokyj Sojme!

Dnia 10. serpnia 1904 roku w hromadi Stefkowa w powiti liskim znyszczyw pożar 22 zahorod hospodarskych ciłkowyto zo wsimy budynkamy tak, szczo bidni pohorilci zistały pid hołym nebom i do teper jeszcze ne pobudowani, bo ne majut żadnoho ratunku; pro toje stawlaju nahłyj wnesok i proszu: Wysokyj Sojm udiłyt bidnym pohorilciam bezzworotnu zapomohu 5.000 K Pid wzhladom formalnym proszu widisłaty mij wnesok do komisyji budżetowoji.

Staruch
wneskodaweć.

Bojko, Krempa, Wilczkiewicz, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Szponder, Kramarczyk, Korol, Effynowycz, Ołesnyckyj, Szwed, F. Włodek, Huryk, Szajer.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Staruch.

P. **Staruch.** Wys. Sojme!

Dnia 10. serpnia hromada Stefkowa w powiti liskim nawydżena buła pożarom, i pohoriło 22 zahorod, tak szczo ohoń znyszczyw wsi budynky i pomeszkania, a pohoriłci do teper pozistajut pid hołym nebom.

Dla toho stawlaju toje nahlacze wnesenie i proszu Wys. Sojm udiłyty 5.000 koron zapomohy, szczoby tyji bidni mohłyj sia pobudowaty jeszcze zakim zapade zyma.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie wnesku do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uchwalona. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Kto jest za odesłaniem wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 17. października br. o godz. 10. przed południem, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego w przedmiocie założenia jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenia dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. S z w e d a o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. W i l c z k i e w i c z a o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. M a z i k i e w i c z a o udzielenie dla pow. Rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. H u r y k a w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

10. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie.

Sprawozdawca poseł Huza.

11. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p.

Sprawozdawca poseł Maiss.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o sprawozdaniu Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Turce za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

17. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnej.

Sprawozdawca poseł Moysa.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

19. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie.

Sprawozdawca poseł Wurst.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

21. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

22. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

23. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach posłów Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą w r. 1904,

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

24. Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego,

Sprawozdawca poseł Kolischer.

25. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

Wniosku p. Szajera o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia nie mogę postawić na porządku dziennym, gdyż taki sam wniosek już był postawiony i przez Wys. Izbę odesłany do komisyi.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 50 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

10. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 17. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głosy pp. Huryka, Cieńskiego i Tomaszewskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Pismo Prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 10. października 1904 L 14.272/Pr. z podziękowaniem za złożone Najjaśniejszemu Panu w dniu Imienin życzenia.

Wniosek p. Krempy w sprawie wydzielenia 17 tu gmin powiatu Mieleckiego z gminy Ostrowy tuszowskie pow. Kolbuszowskiego.

Wniosek p. Kraińskiego Wincentego w sprawie założenia szkoły średniej w Sokalu.

Wniosek p. Tarnawskiego w sprawie założenia szkoły realnej w Przemyślu.

Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie budowy domów gminnych.

Wniosek p. Stojałowskiego w sprawie zaprowadzenia 4-tej klasy na kolejach, względnie o zaprowadzenie osobnych wagonów dla ludności żydowskiej.

Wniosek p. Szajera w sprawie założenia szkoły realnej w Kolbuszowie.

Wniosek p. Żardeckiego w sprawie założenia szkoły średniej w Łańcucie.

Interpelacya do Rządu p. Głąbińskiego w sprawie paralelek niemieckich w seminaryum żeńskiem we Lwowie.

Interpelacya do Rządu p. Skołyszewskiego w sprawie zapłaty należytości za dostarczenie kamienia na budowę dróg rządowych przez Juliana Staszewicza.

Interpelacya do Rządu p. Szajera w sprawie tam na rzece Wisłoku, wybudowanych przez obszar dworski w Makuszowy.

Interpelacya do Rządu p. Kramarczyka w sprawie robót przy regulacyi rzeki Soły w powiecie Bialskim.

Interpelacya do Rządu p. Stapińskiego w sprawie przyłączenia gmin Dobry szlacheckiej i rustykalnej do starostwa i sądu w Sanoku.

Interpelacya do Rządu p. Tomaszewskiego w sprawie zamierzonego zmniejszenia łóżek klinicznych we Lwowie.

Interpelacya do Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć przy ściąganiu podatku przez Urząd podatkowy w Radymnie.

Wniosek formalny p. Gorayskiego w sprawie przydzielenia niektórych petycyj i wniosków przydzielonych komisyi gospodarstwa krajowego innym komisyom. Uchwalenie wniosku.

Urlopy: pp. Męcińskiego, Piętaka i Bilińskiego.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108. Dz. u p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o udzielenie dla pow. Rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1.366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. Głosy pp. Trzecieskiego, Maryewskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. Głosy pp. Oleśnickiego, Kramarczyka, Stapińskiego, Stojałowskiego, Pilata, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek naglący p. Kraińskiego Wincentego w sprawie subwencyi na koszta założenia domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu.

Wniosek p. Wilczkiewicza w sprawie podwyższenia dotacyi na drogi do kwoty 160.000 K. Poparcie wniosku.

Porządek dzienny 11. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy **Stanisław hr. Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 111.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokoły 8 i 9 posiedzenia są przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*). Spis petycyi, wniesionych po dzień 17. października 1904.

942. L. s. 1228. Tow. im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do kom. budżetowej.

943. L. s. 1229. Gm. Dłużniów pow. Sokal, p. t. p. o zapomogę dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

944. L. s. 1230. Wydz. pow. w Dolinie, p. p. Bohaczewskiego, o przeniesienie biur i aresztów sądowych do innego budynku — do kom. petycyjnej.

945. L. s. 1231. Litwin Paweł, naucz. lud. w Sopranówce, p. t. p. o policzenie 3

lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

946. L. s. 1232. Żmuda Jan, naucz. lud. w Wiewiórce, p. p. Buynowskiego, o pięciolecie — do kom. szkolnej.

947. L. s. 1233. Tow. Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół lud. w Krakowie, p. p. Bobrzyńskiego, o subwencyę — do kom. budżetowej.

948. L. s. 1234. Szypuła Piotr, kilimarz w Boznoszyńcach, p. p. Bojkę, o zapomogę na rozszerzenie warsztatu — do kom. przemysłowej.

949. L. s. 1235. Wydział pow. w Dolinie, p. p. Abrahamowicza, o przeniesienie biur i aresztów sądowych do innego budynku — do kom. petycyjnej.

950. L. s. 1236. Tarnawiecka Wanda we Lwowie, p. p. Rayskiego, o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do kom. budżetowej.

951. L. s. 1237. Senat akademicki uniwersytetu w Krakowie p. p. L. Jaworskiego o subwencyę dla instytucyi Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich w Krakowie — do kom. budżetowej.

952. L. s. 1238. Werchradzki Jan prof. gimn. we Lwowie p. p. Oleśnickiego o zasiłek na wydanie podręczników szkolnych do kom. budżetowej.

953. L. s. 1239. Gm. m. Rożniatowa pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o subwencyę na uporządkowanie miasta — do kom. budżetowej.

954. L. s. 1241. Ruskie Tow. gimnast. „Sokół“ w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencyę — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Towarystwo gimnastyczne Sokił w Stanysławowi wnesło prośbu do Wysokoho Sojmu o należytu pidmohu. Towarystwo se stoit w fazi rozwytku, ne maje łysz swojej chaty. Jak ono jest korystne i potribne teper, to Panowe piznajete z toho, jak straszni pożary nysczat ciłe hospodarstwa po sełach. Oborona bude możływa łysz tohdy, koły w kożdoj naszoj hromadi bude czyto »Sokił«, czy »Sicz«, kotriby stawlały opir neszczastiam pożariw.

Z tych wzhladiw horiaczo poperaju siu petycyu, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jei do komisyi budżetowoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

955. L. s. 1242. Gm. Uścieczko pow. Zaleszczycki, p. p. T. Cieńskiego, o zapomogę na odbudowanie spalonej cerkwi — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Cieński Tadeusz. Udzielam mu głosu.

P. **Cieński Tadeusz.** Wysoka Izbo!

Gorąco upraszam o przychylne załatwienie tej petycyi. Chodzi tu o rzecz niewielką dla funduszów krajowych, a bardzo doniosłą dla tej gminy Uścieczko. Cerkiew w tej gminie bardzo wielkim kosztem zbudowana, spłonęła, a wewnętrzne jej urządzenie zostało zupełnie uszkodzone. Od asekuracyi otrzymał fundusz cerkiewny tylko 2350 koron, która to kwota jest zupełnie niewystarczającą, tak, że brak funduszów uniemożliwia odbudowanie cerkwi. Gmina Uścieczko jest w bardzo opłakanym stanie, gdyż niedawno dwa razy spaliły się zabudowania plebańskie, które musiała gmina odbudowywać. Nadto ma gmina jeszcze znaczne długi za budowę szkoły, teraz jest zmuszoną wystawić nową szkołę, więc rzeczywiście ze swoich środków nie będzie w stanie dokończyć budowy tej cerkwi i wewnętrznego urządzenia.

Dlatego bardzo proszę o przychylne załatwienie tej petycyi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

956. L. s. 1243. Tow. polskiej Bursy ludowej w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zasiłek na budowę domu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Towarzystwo ludowej polskiej bursy w Samborze mieści się w domu najętym bardzo niehygienicznym i zamierza obecnie z tego powodu przystąpić do budowy własnego domu. Towarzystwo to utrzymuje ze szczupłych funduszów 40 polskich dzieci, które uczęszczają do szkoły wydziałowej, a które potem wstąpiwszy do seminaryum nauczycielskiego, mają w przyszłości pomnożyć zastępy nauczycieli ludowych. Proszę więc bardzo Wysokiej Izby o uwzględnienie tej petycyi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

957. L. s. 1244. Gm. Dynów pp. Z. Skrzyńskiego o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1716 K 60 h. w r. b. na budowę kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz - Dynów — do kom. kolejowej.

958. L. s. 1245. Ta sama p. t. p. o przejęcie kosztów utrzymania dzieci Feliksa i Maryi Kosturów w Zakładzie Dzieciątka Jezus we Lwowie na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

959. L. s. 1246. Ta sama p. t. p. o subwencyę na regulacyę miasta — do kom. budżetowej.

960. L. s. 1247. Jańczyk Franciszek, uczeń Akad. sztuk pięknych w Krakowie p. p. Sozańskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się — do komisyi budżetowej.

961. L. s. 1248. Kowal Michał, uczeń Akad. sztuk pięknych w Krakowie p. p. Glidziuka o subwencyę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

962. L. s. 1249. Moroz Ludwika, wdowa po dozorcy szkoły lasowej we Lwowie p. p. Stapińskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

963. L. s. 1250. Łotocki Mykieta, rolnik w Uwinie p. p. Effinowicza o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia syna Mikołaja w Zakładzie Kulparkowskim — do kom. budżetowej.

964. L. s. 1251. Gm. Krościenko nad Dunajcem p. p. Bednarskiego o regulacyę górskiego potoku „Krośnicy“ — do kom. gosp. krajowego.

965. L. s. 1252. Stowarz. „Gwiazda“ w Stanisławowie p. p. Rottera o subwencyę — do kom. budżetowej.

966. L. s. 1253. Tow. historyczne we Lwowie p. p. Głąbińskiego o podwyższenie subwencyi na wydawnictwa naukowe — do kom. budżetowej.

967. L. s. 1254. Grono naucz. w Buczaczu p. p. Cieleckiego o zapomogę z powodu pożaru miasta — do komisyi budżetowej.

968. L. s. 1255. SS. Miłosierdzia Św. Józefa w Krośnie p. p. Schnella o zapomogę — do kom. budżetowej.

969. L. s. 1256. Mroczko Rozalia, dozorczyni chorych w Kulparkowie p. p. Urbańskiego o emeryturę — do kom. budżetowej.

970. L. s. 1257. Tow. naucz. szkół wyższych we Lwowie p. p. J. Gnoińskiego w sprawie naukowych wycieczek nauczycieli i uczniów po kraju i o subwencyę na ten cel — do kom. szkolnej.

971. L. s. 1258. Błocki Włodzimierz we Lwowie p. p. Głąbińskiego o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do kom. budżetowej.

972. L. s. 1259. Wikta Tacyanna, wdowa po drożniku kraj. p. p. Truskolaskiego o pensyę wdowią — do kom. budżetowej.

973. L. s. 1260. Komitet budowy łac. kaplicy w Mszanie koło Lwowa p. p. Brunickiego o datek na dokończenie budowy — do kom. budżetowej.

974. L. s. 1261. Czaykowski Tadeusz, prof. semin. i redaktor „Głosu rolniczego“ w Tarnowie p. p. Vayhingera o subwencyę na wydawnictwo — do kom. budżetowej.

975. L. s. 1264. Gminy Szczawnica wyżna i niżna oraz Szlachtowa p. p. Bednarskiego o budowę drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej — do komisyi drogowej.

976. L. s. 1265. Wydział powiat. w Jarosławiu p. p. Jahla w sprawie wybudowania przez władze wojskowe magazynu amunicyi tuż obok miasta — do kom. petycyjnej.

977. L. s. 1266. Gminy Nieszkowice małe, Siedlec, Chełm, Moszczenica, Stanisławice, Kłaj, Targowisko i inne p. p. Z. Włodka o regulacyę rzeki Raby — do kom. gospod. kraj.

978. L. s. 1267. Rada pow. w Bochni p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

979. L. s. 1268. Komitet parafial. kościoła św. Floryana w Krakowie p. t. p. o subwencyę na restauracyę kościoła — do kom. budżetowej.

980. L. s. 1269. Stow. „Gwiazda“ we Lwowie p. p. Skałkowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

981. L. s. 1270. Gminy: Kłaj, Brzezie, Dąbrowa, Szarów, Lusławice, Roztoka, Olszyny, Zdonia, Charzewice i Zawada lanc. p. p. Krempę o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

982. L. s. 1271. Gminy: Brzezie, Dąbrowa, Kłaj i Szarów p. p. Krempę o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

983. L. s. 1272. Gminy: Zdonia, Filipowice, Połom duży, Lusławice, Roztoka, Borowa, Paleśnica, Olszowa, Zawada lanc., Brześnik, Dzierzaniny, Charzewice, Słona i Olszyny p. t. p. o zniesienie przymusu kolczykowania świń — do kom. gosp. krajowego.

984. L. s. 1273. Gminy: Olszyny, Słona, Charzewice, Dzierzanin, Bieśnik, Zawada lanc., Olszowa, Paleśnica, Borowa, Roztoka, Lusławice, Połom duży, Dąbrowa, Szarów, Kłaj, Brzezie, Biesna, Filipowice i Zdonia p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

985. L. s. 1274. Gminy: Słona, Olszyny, Dąbrowa, Połom duży, Filipowice, Wróblowice, Zdonia, Szarów, Lusławice, Roztoka, Borowa, Paleśnica, Bieśnik, Olszowa, Zawada lanc., Dzierzanin i Charzewice p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do kom. podatkowej.

986. L. s. 1275. Stow. „Gwiazda“ w Tarnowie p. p. Kozłowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

987. L. s. 1276. Spółka oszczędności i pożyczek w Knihininie-Kolonii p. p. Huryka o przyjęcie do Patronatu Wydziału krajow. — do Wydziału krajowego.

988. L. s. 1277. Mieszkańcy Żabiego w przysiółkach „Zielony“, „Dzembronia“ i „Bystrzec“ p. p. Oleśnickiego o utworzenie z tych przysiółków osobnej gminy pod nazwą „Dzembronia“ — do kom. administracyjnej.

989. L. s. 1278. Tow. gimnast. ruskie „Sokół“ w Tarnopolu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

690. L. s. 1279. Tow. ruskich Pań w Stryju p. t. p. o subwencyę na Ochronkę i urządzenie kursów dla analfabetów — do kom. budżetowej.

991. L. s. 1280. Tow. „Szkilna Pomicz“ w Kołomyi p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

992. L. s. 1281. Komitet lekarzy okręgowych w Galicyi p. p. Marsa o uregulowanie zaopatrzenia lekarzy okręgowych — do kom. sanitarnej.

993. L. s. 1282. Krakowskie Tow. lekarskie p. t. p. o uwolnienie świeżo wybudowanego domu od kraj. dodatków do popatków — do komisyi podatkowej.

994. L. s. 1283. Zielińska Julia Józefa w Krakowie p. p. A. Potockiego o stypendyum na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisyi budżetowej.

995. L. s. 1284. Gm. Wola Romborska p. p. Stapińskiego o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

996. L. s. 1285. Gmina Kombornia p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

997. L. s. 1286. Gm. Trzebownisko p. t. p. o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do kom. budżetowej.

998. L. s. 1287. Gm. Siedliska p. t. p. o zmianę ustawy drogowej — do kom. drogowej.

999. L. s. 1288. Ta sama p. t. p. j. w. — do kom. drogowej.

1000. L. s. 1289. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

1001. L. s. 1290. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

1002. L. s. 1291. Proskurnicka Teofila, wdowa po naucz. lud. w Żydaczowie p. p. Glidziuka o podwyższenie pensyi wdowiej do kom. szkolnej.

1003. L. s. 1292. Szewczyk Michał w Wańkowicach p. p. Szpondra o zwrot nadwyżki zapłaconej tytułem należytości od spadku — do komisyi petycyjnej.

1004. L. s. 1293. Ryżewska Aniela, wdowa po nauczycielu lud. w Rosochaczu p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1005. L. s. 1294. Kurman Jan, emer. naucz. lud. w Knihininie p, t. p. o zapomogę — do kom. szkolnej.

1006. L. s. 1296. Komitet I. Wiecu Gości zebranego w Krynicy p. p. Marsa w sprawie podniesienia zdrojowiska Krynicy przez zmianę systemu administracyi — do kom. sanitarnej.

1007. L. s. 1297. Stanisławowski Oddział Tow. pedagogicznego p. p. Rottera o dodatek drożyźniany dla nauczycieli

miasta Stanisławowa i gmin Knihininów — do kom. szkolnej.

1008. L, s. 1298. Komitet internatu dla uczniów semin. naucz. w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1009. L. s. 1299. Matkowska-Wojtowiczowa Agnieszka Karolina, wdowa po woźnym Wydziału krajowego p. p. Michalskiego o dar z łaski — do komisyi budżetowej.

1010. L. s. 1300. Dziubińska Wanda, wdowa po prakt. rach. Wydziału kraj. p. p. Skałkowskiego o dar z łaski — do kom. budżetowej.

1011. L. s. 1301. SS. Bazylianki w Stanisławowie przez Członka Sejmu ks. biskupa Chomyszyna o subwencyę na instytut — do kom. budżetowej.

1012. L. s. 1302. Stefkowa Helena, wdowa po urzędniku kolejowym we Lwowie p. p. Z. Tarnowskiego o zasiłek dla córki Herminy na kształcenie się w muzyce — do kom budżetowej.

1013. L. s. 1305. Gm. m. Brzeska p. p. Götza o pokrycie odsetek od zaciągnąć się mającej pożyczki dla pogorzelców miasta — do kom. budżetowej.

1014. L. s. 1320. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu p. p. Zdz. Tarnowskiego w sprawie uregulowania górnej Trześniówki — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Otrzymałem przed chwilą następujące pismo, którego treść mam za szczyt podać do wiadomości Wysokiej Izb. (*czyta*):

We Lwowie dnia 16. października 1904.

Do

Pana Marszałka krajowego

we Lwowie.

Z Najwyższego polecenia Jego cesarskiej i królewskiej Apostolskiej Mości mam zaszczyt prosić Waszą Ekscelencyę, by zechciał wyrazić Sejmowi krajowemu Najwyższe podziękowanie za życzenia złożone Najjaśniejszemu Panu z okazyi Imienin.

C. k. Namiestnik
Potocki.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Siedemnaście gmin powiatu mieleckiego, jako to: Padew narodowa, Padew Kolonia, Jaślany, Czajkowa, Grochowe, Żarownie, Pławo, Przykop, Babule, Piechoty, Hyki, Dębiaki, Zachwiejów, Tuszów narodowy, Tuszów Kolonia, Reichsheim, Josefsdorf i Wola pławska, posiadają z tytułu dawnego prawa poboru drzewa w gminie Ostrowy tuszowskie powiat Kolbuszowski ekwiwalenta lasowe o łącznej przestrzeni 391 morgów i 1306 sążni.

Własność uprawnionych tychże gmin jest od czasu zaprowadzenia ksiąg hipotecznych wpisana do gminy Ostrowy tuszowskie, a tem samem do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego około 5 mil drogi oddalonego t. j. w Kolbuszowy.

Zważywszy, iż przyłączenie lasów ekwiwalentowych do gminy Ostrowy tuszowskie powiatu Kolbuszowskiego, ze względu na hipotekę w obcym powiecie, opłatę podatków ekwiwalentu i spraw sądowo-hipotecznych, w których to razach uprawnieni wielkie i kosztowne podróże czynić muszą, jest w ogromnej mierze krzywdzące;

zważywszy, iż z prawa polowania, którego licytacye odbywają się w c. k. Starostwie kolbuszowskiem, gminy wskutek oddalenia nie mają żadnych korzyści,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby poczynił kroki w jak najkrótszym czasie w celu wydzielenia rzeczonych gmin z gminy Ostrowy tuszowskie powiatu Kolbuszowskiego, c. k. Sądu okręgowego w Rzeszowie, c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Kolbuszowy, a przydzielenia do gminy katastralnej Toporów, położonej w powiecie mieleckim do c. k. Starostwa, c. k. Sądu powiatowego i c. k. Sądu hipotecznego w Mielcu, jak nie mniej w celu utworzenie przy tejże gminie dla lasów uprawnionych hipoteki.

We Lwowie, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Franciszek Krempa w. r.

Stapiński, Rayski, Tomaszewski, Bojko, Maiss, Stojałowski, Filip Włodek, Szponder, Rutowski, Ostapczuk, Wilczkiewicz, Staruch, Sękowski, Skołyszewski, Oleśnicki, Kramarczyk, Huryk, Korol, Merunowicz, Effinowicz, Szajer, Maryewski, Bohaczewski, Michałowski, Huza, Jahl, Łazarski.

Wniosek.

Duża część kraju ciągnąca się wzdłuż granicy Państwa od Brodów po Jarosław, nie posiada ani jednej szkoły średniej.

W uwzględnieniu faktycznej potrzeby zawezwał przed kilkoma już laty Wysoki Sejm c. k. Rząd do założenia szkoły średniej w Sokalu, ponaglając następnie na wnioski komisyi szkolnej przeprowadzenie swojego żądania.

Zważywszy, że potrzeba szkół średnich z powodu przepełnienia z każdym dniem rośnie;

zważywszy, że dla miejscowej ludności jest uciążliwem i ze znacznemi kosztami połączonem posyłanie dzieci do szkół dalekich;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej utworzył szkołę średnią w Sokalu.

Lwów, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Wincenty Kraiński w. r.

Brykczyński, Stadnicki, Schnell, Władysław Kraiński, A. Lubomirski, Krzysztofowicz, Leszek Cieński, Agopsowicz, Sozański, Trzecieski, Korol, Sękowski, Garapich, Białoskórski, Dr. Władysław Czaykowski.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w najbliższej przyszłości przystąpił do założenia szkoły realnej w Przemyślu.

Lwów, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Tarnawski w. r.

Rayski, Maiss, Huza, Tomaszewski, Fruchtmann, Rutowski, Schätzel, Jabłoński, Merunowicz, Bednarski, Michałowski, Vayhinger, Łazarski, Maryewski, Lipiński.

Sekretarz p. Andrzej **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Wydział krajowy, ażeby w drodze administracyjnej przez Wydziały powiatowe wpłynął ile możności na wszystkie przynajmniej większe gminy w kraju, ażeby zbudowały »Dom gminny«, w którymby mieściła się stale kancelarya gminna — oraz izba posiedzeń Rady gminnej. W tej kancelaryi ma się znajdować szafa na akta gminne, biblioteka zbioru ustaw i rozporządzeń państwowych i krajowych oraz kasa gminna. Wydział krajowy wezwie też Namiestnictwo, aby roczniki ustaw przesyłało gminom raz do roku oprawne.

2. Lustratorowie powiatowi obowiązani są czuwać nad tem, ażeby w domu gminnym kancelarya i biblioteka były utrzymywane w należytym porządku, pod osobistą odpowiedzialnością naczelnika i sekretarza gminy.

3. W ten sam sposób starać się będzie Wydział krajowy o to, aby nie tykając samorządu gminy, skłaniać je do powierzania pisarstwa tym, którzy odbyli kurs pisarzy gminnych.

Lwów, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

F. Włodek, Skołyszewski, Effinowicz, Bohaczewski, Mazikiewicz, Staruch, Ostapczuk, Kramarczyk, Korol, Krempa, Szwed, Oleśnicki, Huryk, Szponder, Potoczek, Szajer, Mogilnicki.

Wniosek.

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

1) zaprowadził na kolejach czwartą klasę — albo w każdym razie na kolejach galicyjskich wprowadził osobne wagony dla ludności żydowskiej, albo zniósł rozporządzenie krakowskiej dyrekcyi kolejowej, mocą którego, wbrew regulaminowi kolejowemu odebrano konduktorom prawo wyznaczania miejsc podróżnym;

2) ażeby w wagonach III. klasy postarał się o urządzenie umywalni, oraz za odpowiednią niską opłatą umożliwił nabycie miejsc do spania — urządzenie zaś wagonów sypialnych wziął w własną administracyę;

3) ażeby przez stosowną zmianę rozkładu jazdy na liniach kolejowych, Żywiec-Sucha, Kraków-Skawina-Oświęcim, Trzebinia-Spytkowice-Oświęcim umożliwił dogodne i

rychłe połączenie pomiędzy Krakowem a Żywcem, Białą i Wadowicami; a dla ułatwienia ruchu przemysłowego zaprowadził bilety roczne na kolejach tak zwanych lokalnych;

4) ażeby czemrychlej kolej Ferdynanda upaństwowił, a nim to nastąpi, skłonił zarząd tej kolei do zniżenia taryfy osobowej na przestrzeni Bielsko-Biała-Wadowice-Kalwarya;

5) ażeby stacyę kolejową w Spytkowicach, ze względu na znaczny ruch, z powodu krzyżowania się tamże kilku szlaków kolejowych, w jak najbliższym czasie odpowiednio powiększył;

6) ażeby przy pociągach pospiesznych z Krakowa do Podwołoczysk i odwrotnie dawał przynajmniej dwa wagony III. klasy, jak to czyni kolej Północna z Krakowa do Wiednia.

We Lwowie dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Stojałowski w. r.

Skołyszewski, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Kramarczyk, Bohaczewski, Effinowicz, Szponder, Szajer, Bojko, Krempa, Filip Włodek, Żardecki, Wilczkiewicz, Potoczek.

Wniosek

posła Szajera i towarzyszy.

Zważywszy, że miasto Kolbuszowa, powiat polityczny, liczący sam w sobie 64 wsi, jakoteż okoliczne miasta powiatowe jak Łańcut, Nisko, Tarnobrzeg, Ropczyce i Mielec mniejsze miasta niepowiatowe, nie posiadają począwszy od Jarosławia, z wyjątkiem Rzeszowa, żadnej szkoły średniej i zmuszone są swą młodzież tam wysyłać, gdzie skutkiem tego wielkie panuje przepełnienie;

zważywszy, że ludność miast: Żołyni, Grodziska, Leżajska, Ulanowa, Rudnika, Bojanowa, Rozwadowa, Majdanu i Przeworska jak i wsi okolicznych, chętnie posyłałaby swą młodzież do szkoły realnej do Kolbuszowej i że liczba tej młodzieży byłaby aż nadto dostateczną do zapełnienia tej nowej szkoły średniej;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najspieszniej założył w Kolbuszowej wyższą szkołę realną.

We Lwowie, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

F. Włodek, Krempa, Potoczek, Żardecki, Szponder Tyszkiewicz, Kramarczyk, Szwed, Stojałowski, Wilczkiewicz, Effinowicz, Korol, Ostapczuk, Barabasz, Glidziuk, Oleśnicki, Bohaczewski.

Wniosek.

Zważywszy, że w powiecie autonomicznym Łańcuckim, liczącym 108 gmin z tych 102 gmin wiejskich oraz sześć miast i miasteczek niema dotychczas żadnej szkoły średniej;

zważywszy, że z tego powiatu więcej aniżeli czterystu uczniów uczęszcza do szkół średnich, a przeważnie do gimnazyów w Rzeszowie i Jarosławiu;

zważywszy, że gimnazya w Rzeszowie i w Jarosławiu posiadają oddziały równorzędne, właśnie wskutek napływu uczniów z powiatu Łańcuckiego;

zważywszy wreszcie, że czynniki miejscowe, jak gmina miasta Łańcuta, Rada powiatowa oraz okoliczne gminy wiejskie, skłonne są do poniesienia bardzo znacznych ofiar pieniężnych, jedynie w tym celu, ażeby można uzyskać utworzenie szkoły średniej w Łańcucie,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przystąpił do założenia państwowej szkoły średniej w Łańcucie.

We Lwowie, dnia 17. października 1904.

Wnioskodawca:
Żardecki w. r.

Cielecki, Rayski, Szwed, Szponder, Małachowski, Vayhinger, Tarnawski, Rotter, Michalski, Loewenstein, Sala, Jabłoński, Merunowicz, Jahl, Wurst, Bednarski, Paygert, Kramarczyk, Rutowski, Potoczek, Bujnowski, Syroczyński, Maiss, Stapiński, Huza, Krempa, F. Włodek, Fruchtmann, Hupka, Łazarski, Bojko, Maryewski, Skołyszewski, Szajer, Lipiński, Trzecieski, Schätzel.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Interpelacya

posła Głąbińskiego do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika w sprawie paralelek niemieckich w żeńskiem seminaryum we Lwowie.

Przed kilkunastu dniami doniosły dzienniki lwowskie, że w seminaryum żeńskiem

we Lwowie zaprowadzono paralelki niemieckie, a wiadomość ta nie spotkała się dotychczas z zaprzeczeniem z żadnej strony. Wprawdzie podpisani przypuszczają, że w tym wypadku nie chodzi o zmianę organizacyi tego zakładu, jednakowoż nie mogą zataić niepokoju wobec tej okoliczności, iż z uszczerbkiem dla nauki języka polskiego i literatury polskiej, która w seminarych Galicyi wschodniej coraz bardziej jest zaniedbywaną i niestety wykazuje coraz mniej pomyślne wyniki, zapewnia się w tych zakładach naukowych językowi niemieckiemu, szczególnie uprzywilejowane stanowisko.

Zapytujemy tedy Jego Ekscelencyę Pana Namiestnika, jako prezydenta Rady szkolnej krajowej.

Czy Wasza Ekscelencya ma wiadomość o powyższem zarządzeniu w seminaryum żeńskiem lwowskiem i jakie przyczyny skłoniły Radę szkolną krajową do takiego zarządzenia.

Interpelant
Głąbiński.

Huza, Wiśniewski, Buynowski, Loewenstein, Fruchtmann, Lipiński, Rayski, Jabłoński, Małachowski, Syroczyński, Maryewski, Łazarski, Wurst, Żardecki, Rotter, Merunowicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Julian Staszewicz, właściciel folwarku Dobranowice w powiecie wielickim dostarczał c. k. Starostwu w Bochni ze swego kamieniołomu kamień na budowę i szutrowanie dróg rządowych. Pomimo rozlicznych dopominań i próśb, — pomimo tego; że od ostatniej dostawy pięć lat minęło, nie może się wymieniony Julian Staszewicz doczekać należnej mu zapłaty.

Wobec wymienionego stanu rzeczy podpisani zapytują się Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, co jest tego stanu rzeczy powodem i kiedy wymieniony Julian Staszewicz z Dobranowic wynagrodzenie za pobrany od niego przez c. k. Starostwo w Bochni kamień otrzyma.

Lwów, dnia 14. października 1904.

Interpelant
W. Skołyszewski.

Korol, Bohaczewski, Ostapczuk, Staruch, Effinowicz, Glidziuk, Szwed, Potoczek, Filip Włodek, Kramarczyk, Stojałowski, Wilczkiewicz, Szponder.

Interpelacya

posła Szajera i Towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W miesiącu czerwcu Pan Stanisław Wasilewski, właściciel dóbr, obszar dworski Markuszowa, powiat Strzyżów, wybudował tamy na rzece Wisłoku, naprzeciw gruntów chłopskich gminy Dobrzechowa.

W tym samym czasie doniesiono c. k. Starostwu w Strzyżowie, że bez pozwolenia władzy kompetentnej wybudowane zostały tamy na rzece spławnej.

W krótkim czasie otrzymali interesowani w odpisie z c. k. Starostwa w Strzyżowie, iż zostało zabronione wyżej wymienionemu budującemu dalsze ubicie tam i płotów, a poczynione roboty nakazano zerwać, a koryto rzeki Wisłoka do pierwotnego stanu przywrócić.

Po tem uwiadomieniu czekali interesowani chłopi gminy Dobrzechowa 2 miesiące, spodziewając się zburzenia owych tam, jednak bezskutecznie.

Z początkiem miesiąca września r. b. wnieśli oni prośbę do c. k. Starostwa w Strzyżowie o komisyę karną do zbadania czynu na miejscu i zarządzenia pod wysoką grzywną wyrwania tam i płotów, lecz i to bez skutku, gdyż dotąd komisya nie przyjechała.

Tamy ubite zostały w przeszłym tygodniu pomimo zakazu c. k. Starostwa w Strzyżowie i żwirem kamiennym i ziemią spuszczoną z brzegów przysypane, wskutek czego bieg wody skierowany został na grunta chłopskie, co spowodować może wielkie szkody, zwłaszcza, gdy na wiosnę spiętrzone kry lodowe załamują bieg wody, powyrywa ona wtedy olbrzymie odłamy gruntów na szkodę chłopów gminy Dobrzechowa.

Podpisani zapytują więc Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, co zamierza uczynić, by wyrok c. k. Starostwa został wykonany i by wysłano dla zbadania sprawy komisyę, której domagają się poszkodowani.

Interpelant
Szajer.

Oleśnicki, Bohaczewski, Huryk, Effinowicz, Stojałowski, Staruch, Barabasz, Ostapczuk Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski, Szwed, Szponder, Krempa.

Sekretarz p. **Mycielski** *(czyta)*:

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Podpisani zapytują, czy wiadomo c. k. Rządowi, iż roboty publiczne około regulacyi rzeki Soły w powiecie Bialskim i Żywieckim w r. 1904, pomimo nadzwyczajnie sprzyjającej pory bardzo słabo postąpiły i nie stoją w żadnej mierze z wypłaconymi na ten cel ogólnymi kosztami, lub wypłacić się mającymi według preliminarza kosztów uchwalonych po 200.000 koron rocznie.

Dalej, czy wiadomo c. k. Rządowi, że roboty regulacyjne nie prowadzą się we własnym zakresie kierownictwa regulacyjnego, tylko drogą przedsiębiorstw, bez żadnego zabezpieczenia finansowego, i moralnego ze strony przedsiębiorcy, wskutek czego ci przedsiębiorcy oszukują dostawców swoich przy materyałach jakoteż faszynach i t. p. nie chcąc im wypłacać za takowe, z czego wynikają skargi, koszta i procesa, rozumie się bez żadnego skutku, gdyż przedsiębiorca żaden niema kaucyi złożonej, a prawie każdy swój majątek zapisuje żonie, ażeby przez to mógł dowolnie oszukiwać nie tylko robotników i dostawców a w danym razie i kasę rządową.

W jaki sposób c. k. Rząd myśli pchnąć tę akcyę skuteczniej naprzód, wobec wielkiego popytu za robotami w okolicy, szczególnie z powodu ciągłych klęsk elementarnych i zabezpieczyć tak dostawców jak i pracujących od wyzysku, tudzież dopilnować, by roboty były trwałe, a nie jak obecnie, gdzie już wody znaczną część robót w samym początku zrujnowały, jak n. p. pod Oświęcimem owe wyłożenia brzegów kamieniami drobnymi, które nie są w stanie wytrzymać większego naporu wody.

Lwów, dnia 17. pkździernika 1904.

Interpelant
Kramarczyk.

Skołyszewski, Potoczek, Szwed, Wilczkiewicz, Oleśnicki, Ostapczuk, Barabasz, Huryk, Mazikiewicz, Effinowicz, Mogilnicki, Bohaczewski, Szajer, Żardecki, Szponder.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W jakiej fazie zarządzeń znajduje się obecnie sprawa przyłączenia gmin Dobry szlacheckiej i rustykalnej do starostwa i sądu w Sanoku?

Lwów, dnia 17. października 1904.

Interpelant
Jan Stapiński.

F. Włodek, Bojko, Krempa, Oleśnicki, Huryk, Kramarczyk, Ostapczuk, Szponder, Skołyszewski, Bohaczewski, Stojałowski, Korol, Staruch, Elfinowicz.

Interpelacya

do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika.

Przy założeniu Wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie lwowskim została unormowana liczba łóżek klinicznych i do tej liczby zastosowano nowe budynki i adaptacye starych.

Obecnie rozeszła się wieść, że delegaci Ministerstwa otrzymali misyę nie tylko uregulowania rachunku z Wydziałem krajowym za utrzymanie chorych na klinikach, lecz także przeprowadzenia redukcyi łóżek klinicznych do połowy.

Ponieważ wskutek takiej redukcyi kliniki lekarskie Uniwersytetu lwowskiego nie miałyby dostatecznego materyału do badań naukowych, coby obniżyło poziom polskiej nauki, ani do praktycznego kształcenia przyszłych lekarzy; ponieważ wydział lekarski Uniwersytetu lwowskiego nie mógłby wskutek tego wytrzymać konkurencyi nawet z wydziałami austryackich Uniwersytetów, nie mówiąc o zagranicznych, ponieważ zmniejszenie łóżek klinicznych byłoby dowodem upośledzenia kraju i naruszeniem naszego stanu posiadania, przeto zapytują podpisani, czy istotnie taki zamiar istnieje, a względnie, czy Rząd trwa przy przeprowadzeniu tego dla Uniwersytetu i kraju zgubnego zamiaru.

Interpelant
Tomaszewski w. r.

Zdz. Włodek, Sękowski, Wilczkiewicz, Krempa, Białoskórski, F. Włodek, Szponder, Krzysztofowicz, Borkowski, Sala, Götz, Stapiński, Vayhinger, Maiss, Maryewski, Głąbiński, Huza, Merunowicz, Bednarski, Tyszkiewicz, Łazarski, Michałowski, Gołuchowski.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** *(czyta)*.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa.

W c. k. urjadi podatkowim w Radymni pid uprawoju poborcia Marciaka dijut sia neprawylnosty, jaki widczuwaje tiażko opodatkowana ludnist' powitu.

Peredowse wysyłaje toj c. k. poborcia egzekutoriw podatkowych do seł, de sut Rusyny w ruski świata i ti perewesty majut' w ruski świata, w czasi, koły widprawlaje sia bohosłużenie — fantowanie i sekwestracyi u ruskych podatnykiw.

Po druhe fantowanie egzekucyjne widbuwaje sia czerez egzekutoriw ne na miscy, de predmety znachodiat' sia — a w urjadach hromadskych, de egzekutory spysujut' na osnowi zowsim samoistnych presumcyj predmety, jaki u poodynokych podatnykiw majut' buty zaniati. Egzekutam ne dajut' protokoliw egzekucyi pidpysaty, w naślidok czoho ne znaje nichto, szczo u neho zafantowane i dlatoho czasto łuczaje sia, szczo egzekuty z neświdomosty zaniati riczy sprodajut i narażeni sut' na procesy karni.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

Czy Wysoke c. k. Prawytelstwo znaje o tych nadużytiach i w jakyj sposib dumaje im zapobiczy?

Ołesnyckyj
interpelant.

Szwed, Huryk, Szajer, Staruch, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Korol, Bohaczewskyj, Hłydziuk, Effynowycz, Krempa, F. Włodek, Bojko, Barabasz.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię Panu komisarzowi rządowemu.

Przed porządkiem dziennym prosił o głos p. Gorayski. Udzielam mu głosu.

P. **Gorayski.** Wysoki Sejmie!

Do komisyi gospodarstwa krajowego odesłane zostały petycye Nr. 494, 495 i 496 dotyczące zamknięcia wszelkich gorzelni, a użycia bonifikacyi na inne cele. Ponieważ wielka liczba takich samych petycyi prawie równobrzmiących zostały przekazane komisyi podatkowej, wnoszę przeto, aby i te trzy petycye przydzielone zostały komisyi podatkowej.

Nadto jest petycya Nr. 882 do rządu o dostarczenie bezpłatnie soli kamiennej dla nierogacizny. Z natury rzeczy należałoby więc tę petycyę odstąpić komisyi solnej.

W końcu jest wniose p. Szajera Ls. 1.096 o wyjrdnanie dla pogorzelców w Sokołowie bezpłatnego przewozu cegieł do stacyi kolejowej Rzeszów. Ponieważ sprawa ta dotyczy kolei, wnoszę zatem o odesłanie tego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem petycyi Nr. 494, 495 i 496 do komisyi podatkowej zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty. Kto jest za przydzieleniem petycyi Nr. 882 komisyi solnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza na przydzielenie wniosku p. Szajera w sprawie bezpłatnego przewozu cegieł do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

P. Męcińskiemu z powodu śmierci w rodzinie udzieliłem urlopu na 2 dni. JE. p. Piętak z powodu czynności urzędowych prosił o udzielenie urlopu do końca sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu zechce rękę podnieść. *(Większość).* Urlop jest udzielony.

JE. p. Biliński prosił także z powodu czynności urzędowych o urlop do końca sesyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem tego urlopu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Ulop jest udzielony.

Przystępujemy obecnie do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o zmianę ordynacyi wyborczej gminnej. *(Al. 159).*

Dla uzasadnienia wniosku głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Wszystkie nasze ordynacye wyborcze, jak to powszechnie wiadomo, są niesprawiedliwe, a błąd ich i niesprawiedliwość tkwi w tem, że wybory właściwie odbywają się sztucznie, a to w tym celu, aby dać przewagę w każdym razie tzw. posiadającym i podtrzymywać przywileje możniejszych.

Ordynacya zdaje się tylko na to jest stworzoną, aby jak najdłużej utrzymywać mo-

żna tzw. konserwatywne zasady i nie zmieniać radykalnie ustroju społecznego.

Że przy tem najgorzej wychodzą ci, którzy są najbiedniejsi, chociaż tak samo ponoszą wielkie ciężary, a nawet należą do tych, którzy podatki składają, to żadnej wątpliwości nie ulega.

Jedno, co mię najbardziej zadziwiało zawsze przy tych ordynacyach wyborczych to jest to, że choć ordynacye te układali ludzie, którzy z innej strony bardzo postępowymi i bardzo religijnymi poglądami się popisywali, to przecież w tych wszystkich ordynacyach zupełnie pominęli pierwsze słowa i zasady ewanieli „Beati pauperes“.

Kto tylko jest tak ubogi, że jego podatek jest za maleńki, że nie dosięga 5 guldenów, ten nie ma już żadnych praw w państwie, chociażby, Bóg wie, jakie nawet krwawe państwu przynosił ofiary. Otóż w ordynacyach wyborczych brak tego ducha chrześcijańskiego. Co się tyczy ordynacyi sejmowej, gdzie najniesłuszniej odpada jedna trzecia tych, którzy przecież podatek płacą, to utrzymuje się ta niesprawiedliwość już tyle lat, tu w naszym Sejmie krajowym, chociaż rzeczywiście, wedle tradycyi — jak nieraz wspomniałem — pierwszych posłów, którzy w Izbie zasiadali, powinnaby przynajmniej ta niesprawiedliwość być dawno usuniętą.

To samo powiedzieć można o parlamencie i wyborach do Rad powiatowych. Ale i w gminnej ordynacyi wyborczej, pomimo to, że się ciągle mówi, że chodzi o to, by lud podnieść, uszlachetnić, uświadomić, zrobiła ordynacya wyborcza przecież taki rozdział, który jest zarzewiem rozdwojenia tam u fundamentów samej gminy.

Dzielenie ludzi na klasy, czyli t. zw. koła wyborcze, jest znów przyznaniem przywilejów tym, którzy rzeczywiście tylko pozornie nazywają się bobatymi, bo przecież w gminie ci wszyscy i największy bogacz, tylko o tyle chyba zasługują na nazwę bogaczy, że są w lepszem położeniu niż ich sąsiedzi, biedniejsi gospodarze, chałupnicy lub komornicy. Ale i między nich wnosi ordynacya wyborcza to rozdwojenie i już tam samych włościan, członków gminy, dzieli się na bardziej wyposażonych od losu — bo nie powiem od Pana Boga, i na mniej wyposażonych i jeżeli się tylko da, to „koła“ te mnoży się aż do liczby trzech. Otóż ta ordynacya wyborcza gminna wprowadza podział na trzy koła i to jest tak samo niesprawiedliwe i z tych samych powodów, które dopiero co przytoczyłem. Nie będę więc tego powtarzał; kładę tylko nacisk na to, że jeżeli chodzi oto, by lud podnieść, umoralnić, żeby w ludzie wykorzenić chciwość i zazdrość wzajemną, to należałoby koła te usunąć i tej niesprawiedliwości co kilka lat w gminie nie ożywiać i jej nie przypominać.

Ale nawet praktycznie biorąc koła są szkodliwe, a osobliwie są szkodliwe w tych gminach, gdzie jest albo obszar dworski połączony z gminą, albo gdzie jest jakaś obca nam narodowość, niemiecka, czy żydowska w znacznej liczbie osiedlona. Są takie gminy w powiecie żywieckim, gdzie zarząd obszaru dworskiego, który tam jest z gminą połączony, sam jeden wybiera w pierwszem kole i sam jeden wybiera $^1/_3$ część rady, do której oczywiście wchodzą sami dworscy oficyaliści.

Pocieszają się niektórzy, że obecny właściciel klucza, czy państwa żywieckiego objawia jakieś już nie powiem narodowe uczucia, ale życzliwość dla naszej narodowości, że stara się administracyę zmienić, i niemieckich, czeskich i rozmaitych przybyszów polskimi zastąpić; lecz ta przemiana odbywa się bardzo powoli i nie tak prędko nastąpi.

Dobrej woli właściciela obecnego Żywca nie chcę posądzać, ani dotykać, jakie ma w tem motywa, czy polityczne czy społeczne, ale w każdym razie stosunki jeszcze dziś na długie lata są takie, że te koła doprowadzają do niesprawiedliwości, a gdzie jest ludność żydowska w znacznej liczbie n. p. na Zabłociu pod samym Żywcem, to tak się dzieje że żydzi rzeczywiście mają dwa koła wyłącznie, a ledwie w trzeciem reszta chrześcian pomieścić się może. Ci więc wybierają $^2/_3$ Rady gminnej, i oczywiście mogą samowolnie i samowładnie w gminie gospodarować. To samo dzieje się prawie w wszystkich innych miasteczkach o tak pomieszanej ludności.

Dlatego też powiadam, że ta ordynacya wyborcza jest szkodliwa i należałoby ją czemprędzej usunąć w interesie narodowym, w interesie naszej chrześciańskiej ludności.

Dodaje też ta ordynacya wyborcza wiele niepotrzebnych czynności zwierzchności gminnej i poprostu demoralizuje samą zwierzchność gminną i sekretarza gminnego, bo przy tem sortowaniu wyborców na trzy koła mają najrozmaitsze sposoby do wyborczych kruczków i nadużyć. Są gdzieniegdzie tacy pisarze i wójtowe, którzy z przezorności, z rozmysłem sami coś pobałamucą w układaniu list wyborczych, by w razie niepomyślnego dla nich wyniku mieli powód do rekursu. Zdaje mi się, że właśnie ten podział na koła jest powodem, że te rekursa

od wyborów gminnych mnożą się w sposób zastraszający, a Namiestnictwo nie może sobie z nimi dać rady. Nie wchodzę w to, dlaczego ta ordynacya postanowiła to, że rekursa od wyborów gminnych mają iść bezpośrednio do Namiestnictwa i że nawet starostwom i Wydziałom powiatowym odmawia się wszelkiego głosu w tej sprawie, tak że starosta jest najczęściej bezsilny i chociażby widział największą niesłuszność rekursu, nie może sam sprawy rozstrzygnąć i załatwić, tylko musi ją posyłać do Namiestnictwa i dopiero, jeżeli jakieś polecenie od Namiestnictwa dla dochodzeń dostanie, zabiera się do roboty. W ten sposób każdy rekurs już co najmniej, jeżeli szczęśliwie idzie, to trwa pół roku, a jeżeli nieszczęśliwie to może trwać lata i lata. A powodem do tego jest właśnie ta sztuczna ordynacya; ten podział na klasy, który daje właśnie sposobność do rozmaitych figli i nadużyć wyborczych. Otóż jeżeli chcemy to pieniactwo polityczne w gminach znieść, bo to rzeczywiście weszło w jakieś pieniactwo polityczne i bardzo rzadko zdarza się by przy jakichś wyborach obeszło się bez rekursu, prawie każda gmina już ze zwyczaju pieniactwa politycznego rekuruje, otóż jeżeli chcemy wszelkiemu pieniactwu koniec położyć, to koniecznie potrzebną jest rzeczą, by ordynacyę wyborczą znieść, a przynajmniej to, co jest w niej najbardziej rażącem, ten podział na klasy usunąć.

Zaprowadzić natomiast należałoby — nie mówię powszechne głosowanie, bo na nieszczęście w tej Wysokiej Izbie, jak się wspomni o powszechnem głosowaniu, to już nie tylko powiadam większość tej Izby lęka się samego tego słowa i hasła, ale ja mam najbliższych sąsiadów takich, którzy tego słowa: „powszechne głosowanie“ się boją, bo właśnie należą do tych szczęśliwców, którzy w gminie najczęściej w pierwszej klasie i na ostatku głosują, a więc wybory w pierwszej i w drugiej klasie według swego upodobania z reperować mogą — więc nie mówię, by było powszechne głosowanie, tylko, żeby przy zachowaniu dzisiejszego, już przyznanego prawa, że w gminie głosuje każdy co płaci jakikolwiek, choćby najmniejszy podatek bezpośredni, postanowić, iżby tacy wyborcy głosowali nie w jakiejś ostatniej klasie, na szarym końcu, lecz by głosowali wszyscy razem, byśmy tak ideę prawdziwej równości, rzeczywistego braterstwa wnieśli właśnie do tych warstw, gdzie ona zarówno a może jeszcze bardziej jest potrzebna, niż między pojedynczymi t. zw. inteligentnymi stanami w społeczeństwie.

Otóż taką wyborczą ordynacyę bardzo skromną, pożyteczną, lud umoralniającą, bardzo wiele pracy Namiestnictwu ujmującą proponuję. Zdaje mi się, że przy dobrej woli większości tej Izby, od której woli oczywiście zależy los każdego tu postawionego wniosku, nie byłoby najmniejszej, i mogę powiedzieć — żadnej racyi, by tej przynajmniej zmianie ordynacyi wyborczej opierać się. Rozumiem, że większość nie życzy sobie, i oczywiście musi się trzymać tej zasady, że trzymamy się jak długo się da przy wyborach sejmowych i do parlamentu i przy wyborach do Rad powiatowych. To wszystko jest na korzyść i wedle życzeń — dotychczas przynajmniej — większości ułożone. Ja się nawet nie kuszę, żebym z wnioskiem o powszechne głosowanie, i zmianę ordynacyi wyborczej w szerszym jakimś i prawdziwie demokratycznym, ludowym kierunku w tej Izbie występował, ponieważ nie chodzi mi o to, żeby się tylko, niejako obłudnie przed wyborcami chwalić, że się taki projekt stawiało, że się tego żądało, bo wyborcy włościanie już wiedzą, że o te zmiany, gdzie tylko jest możliwe się upominamy, i powtarzać to bezowocnie oczywiście na nic się nie przyda.

Pozostawiam to tym, którzy zwykli się na zgromadzeniach wyborczych popisywać wnioskami i kończyć ten popis tem, że oto tego wszystkiego chciałem, a to mi wszyscy odrzucili, nie dodając w szczerości, że tylko dlatego stawiał wniosek, ażeby mógł o tem na zgromadzeniu mówić, bo wiedział z góry, że to stawianie na nic się nie przyda.

Sądzę jednakże, że wszystkie powody przy tem zniesieniu kół odpadają, bo najpierw u nas większość obszarów dworskich do gminy nie należy. A więc tak jak rzeczy dziś stoją, obszar dworski zupełnie nie jest interesowany przy wyborach gminnych, ani na nie nie wpływa, ani w nich udziału nie bierze, a więc cokolwiek się w gminie stanie, jest mu obojętnem przynajmniej o tyle, że go zbliska nie dotyka

Oczywiście, jeżeli jest jakiś obywatel, który się zajmuje losami gminy, to takiego może obchodzi to, czy wybory były dobre czy złe. Jednakże oprócz tej moralnej i obywatelskiej troskliwości dwór zresztą w wyborach gminy zupełnie nie jest interesowany i dlatego większość nie ma żadnego powodu, ażeby zniesieniu kół w gminach się sprzeciwiała. I byłoby rzeczą koniecznie potrzebną, ażeby tak powszechnie przez wszystkie w tym Sejmie stronnictwa uznaną za potrzebną reformę gminną zaczęto pzzynajmniej tem,

co większości jest nieszkodliwe a gminie może być pożyteczne.

Więc, jeżeli się nawet tego nie chce zrobić, co obszarom wcale nie szkodzi, co ich nie dotyka a gminie mogłoby przynieść jakąś polityczną i kulturną korzyść, to jużci byłoby to wielką opieszałością w takiej sprawie.

Odkładanie tej reformy, aż do czasu, kiedy wyjdzie nareszcie czy z większości czy z Wydziału krajowego jakiś wielki program reformy gminnej, nie byłoby wskazanem, bo mnie się zdaje, że takiej wielkiej reformy gminnej ten Sejm nie rozpocznie jeszcze ani w tej ani może w przyszłej kadencyi. Więc ta rzecz jest tak nagła i potrzebna, że czem prędzej się jej dokona, tem będzie pożyteczniejszą.

Otóż dlatego bardzo usilnie polecam względom większości i komisyi gminnej ten wniosek. Niech to będzie jakiś znak, że w tych sprawach wyborczych, które dziś tylko służą demoralizacyi i nadużyciom, większość ma dobrą wolę, ażeby przeprowadzić to, co jej wcale nie boli a gminie może wyjść na pożytek.

Pod względem formalnym proszę o przekazanie mego wniosku komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego t. j. pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego, w przedmiocie założenia jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenia dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę, usuwam, z powodu chwilowej nieobecności wnioskodawcy.

Następuje więc: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego, o wezwanie c. k. Rządu, aby unikał mianowania żydów na samoistnie rozstrzygających sędziów i zmienił dotychczasowe przepisy o odbieraniu przysięgi w sądach. (*Allg. 160.*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Wniosek, który stawiam, ma pozory wszelkiej drażliwości, osobliwie dla tych, niektórych członków w Izbie, którzy są bardzo wrażliwi, jeżeli tylko coś, co trąci kwestyą żydowską, w tej Izbie się podnosi.

Otóż ja z góry muszę oświadczyć, że wniosek ten w pierwszym rzędzie nie jest skierowany ani przeciw ludności żydowskiej, ani przeciw wyznaniu żydowskiemu.

Nie jestto t. zw. wniosek antysemicki, i nie kierowały mną żadne pobudki antysemickie, ażeby postawić ten wniosek, o którym mogę powiedzieć, że go już długo w duszy i w sercu noszę, bo mnie już bardzo często oburzało to, co na własne oczy w sądach widziałem.

Wogólności pozwolę sobie, kiedy jestem przy słowie powiedzieć, że sądy minęły się, mówiąc bez przesady, ze swojem powołaniem w społeczności. Sądy mają być przybytkiem sprawiedliwości, a stają się niezaprzeczenie plagą ludności, tak, że ktokolwiek do sądu wejdzie, z całą pewnością z niego nie wychodzi. Można się chyba tem jednem pocieszyć, że to nie jest coś właściwego nam, i w naszych czasach dopiero powstałego. Niestety, tak się działo widocznie od wieków, bo już przecie nie kto inny, tylko Chrystus ostrzegał wszystkich, ażeby się godził, zanim dojdzie do sędziego. Bo powiedziane jest na tem samem miejscu: pogódź się w drodze do sędziego, bo jak się sędziemu dostaniesz w ręce, nie wyjdziesz, aż się wypłacisz do ostatniego szeląga.

Widać, że już wtedy tak było, że kto do sądu poszedł, ten z całą koszulą i odzieniem ze sądu nie wyszedł. I inna jeszcze przestroga również w ewangelii zawarta jest ta, że w sądach trudno się czegoś doprosić i mógł już Chrystus przytoczyć przypowieść, że był sędzia, który się Boga nie bał i ludzi się nie wstydził, i przyszła doń biedna wdowa i szukała sprawiedliwości i zawsze odchodziła z niczem. Ale wdowa ta, nie zrażając się, usłuchała rady przypowieści, która powiada: „Nie ustawaj ale pukaj, a będzie ci otworzone“. I ciągle chodziła, by poszukać tej sprawiedliwości, i ten sędzia, który Boga się nie bał a ludzi nie wstydził, kiedy mu się ta wdowa naprzykrzała, powiedział sobie: „Boga się nie boję, ludzi się nie wstydzę, ale tej baby już się pozbyć muszę“.

Tylko niestety, za naszej procedury jużby się ten modus nie udał, bo dziś sędzia ma krótki sposób, ażeby takiego natarczywego gościa się pozbyć. Woła woźnego, wytacza odrazu na miejscu oskarżenie o obrazę sądu, o naprzykrzanie się sądowi i po prostu takiego krzykacza uprząta, wsadza do dziury i ma spokój. Dziś więc i to nie popłaca. Otóż rzeczywiście sądy stały się plagą naszej łuduności a nie pomocą.

Powiedział p. Jabłoński, że to jest przesadą, w sądach jest sprawiedliwość Tak

samo p. Dulęba, gdym w parlamencie tę sprawę poruszał, odpowiedział, że wszystkie sądy są w poszanowaniu.

Ale panowie adwokaci widzą tylko to, co się dzieje w kancelaryi. W kancelaryi to rzeczywiście chłop się sędziemu kłania. Ale proszę Panów, my, którzy się wśród ludu obracamy, wiemy, co lud myśli o sądach.

Mnie się zdaje, że już raz mówiłem, przypominam tylko, że obiły się o moje uszy nawet takie głosy: „Księże nie będzie rady, chyba sędziów wywieszamy, bo się dzieją krzywdy“. Bo rzeczywiście to jest rzecz pewna i w tej Izbie nikt nie zaprzeczy, że nasz lud jest do ostateczności rozpieniaczony. To jest fakt, który się każdemu rzuca w oczy. Do tego doszliśmy, że o byle głupstwo, o byle słowo, chłop idzie do sądu. Chodzi nieraz o jakąś małą gałąź, o kół w płocie, już są w sądzie. Więc mnie się zdaje, że obowiązkiem każdego jest, komu dobro ludu leży na sercu, aby tej strasznej pladze pieniactwa, która jest większą, aniżeli plaga powodzi albo plaga posuchy zapobiedz.

Mam to mocne przekonanie, że żadna powódź, żadna klęska elementarna, tyle szkody i ruiny wśród włościaństwa nie sprawia, ile pieniactwo. I to się dzieje rok w rok.

My jak się zdarzy powódź, lub jakieś inne nieszczęście, uchwalamy ratunek, a tu patrzymy otwartymi oczyma i sercami na tę plagę i nic na nią nie radzimy. Proszę pójść do sądu i przekonać się, dzień w dzień tam pełno ludzi. Nad tem powinni myśleć wszyscy, bo wszyscy są tu winni, a ponieważ jestem duchownym, zaczynam od siebie. Winni są więc najpierw duchowni, bo — otwarcie powiem — nie troszczą się o to, co się wśród chłopów dzieje, a natomiast jak muzyka zagra we wsi, żądają jej usunięcia, chociaż to jest rzeczą tak naturalną, że chłop jak ma wesele potrzebuje muzyki. Czy zaś ten chłop się procesuje o to duchowni nie dbają (P. ks. **Wilczkiewicz**: *nie trzeba generalizować*)... mówię o większości, bo ks. Wilczkiewicz i inni jemu podobni, to „pauci in gurgite vasto“, którzy się o to troszczą.

Jeżeli się jednak mówi o większości, to powiem, że większość z tą plagą obsolutnie się nie liczy. Mam tego świadomość, bo byłem na miejscu w takich parafiach, gdzie się i misye odbywały, a po misyach procesa trwają nadal; ci, co w sądach siedzieli, siedzą w nich dalej i dalej się żrą, a więc tego się nie liczy, czy misyę ważniejszą rzecz zreformowały!

Wiem, że rejestr kawałków się nie zmniejsza, ale kawałków wciąż przybywa, więc nie ulega wątpliwości, że stamtąd z góry, skąd według przytoczonych słów, należałoby przeciwdziałać pieniactwu, nikt przeciw pieniactwu nie przeciwdziałał.

A przeciwdziałaćby należało, tem bardziej, że są rzeczy, których duchowieństwo na razie usunąć nie może, a mianowicie tych, w których kodeks winien.

Kodeks bowiem mogę powiedzieć, jest bardzo niemądry i fatalny, pod tym względem, że sędzia przy takich głupstwach, gdzieby mógł z czystem sumieniem strony odesłać do domu, lub sprawę a limine odrzucić, musi sobie tem czas zajmować, i tem się bawić; gdzie chłop jeden drugiemu powie „durniu!“ — (**Głos**: *To śmiertelna obraza! — Wesołość*). Taki kodeks jest do niczego! Szkoda czasu, szkoda tego sędziego, szkoda wydatków!

Otóż tej przyczyny duchowieństwo usunąć nie może i tak to złe zostaje. Chodziłoby o to, ażeby ludzi przynajmniej odwodzić od tego, ażeby się nie narażali na złe skutki kodeksu.

Zaczyna się wprawdzie mówić o reformie ustawy karnej, ale ta Bóg wie kiedy nastąpi; przeprowadzono reformę procedury cywilnej, ale i po tej reformie procedura nie jest o wiele od dawniejszej mądrzejszą (*Wesołość*), tylko chyba o tyle, że się sprawa może trochę wcześniej skończyć. Ale to wcześniejsze kończenie wygląda mi na to, że to jest rodzaj ostrzejszej brzytwy, i że ten, którego dawniej można było parę lat piłować, tem dawniejszem tępem narzędziem, teraz zostaje za parę miesięcy całkiem wygolony! (*Wesołość*).

Skoro już wytknąłem i duchowieństwu i kodeksowi i autorom jego, którym odmawiam praktycznej znajomości życia, to nie mogę pominąć uwagi, że i sędziowie także są winni, bo niektórzy z nich traktują sprawy obojętnie, powierzchownie. Mógłbym przy danej sposobności przytoczyć stosy aktów na dowód, że lekkomyślność, powierzchowne traktowanie lub jakaś opryskliwość sędziego, wyrządziła ogromne szkody człowiekowi, a czasem i całej jego rodzinie.

Oczywiście, że to nie przyczynia się do podniesienia moralności społeczeństwa w ogóle, a osobliwie ludności wiejskiej — i co się człowiek napracuje nad oświatą, nad uświadomieniem, to na nic, bo chłop jak wlezie raz do sądu, to będąc z natury zaciętym, siedzi w nim i siedzi, tak, że gdyby i anioł z nieba zstąpił, to go stamtąd nie wydobędzie.

To są szkody, które chciałem podnieść.

Są to nietylko szkody materyalne, bo sądy także demoralizują, i widzę nawet, że sądy stały się instytucyami, które podkopują zasady religijne i dla tego z tym wnioskiem wystąpiłem, bo patrzę naocznie i praktycznie na to, jak jest rzeczywiście.

Sąd jest w mojem przekonaniu plagą ludności, tem jakiemś ogniskiem, z którego rozchodzi się najgorsza trucizna, bo podkopanie pojęć i uczuć religijnych, a to przez nadużywanie przysięgi. Do czego pod tym względem już doszło, o tem mówię w pierwszej części mego wniosku. I jeżeli tam, może nawet z pewną złośliwością o tem się wyraziłem, to winien temu dr. Byk, bo jeżeli on uznał za stosowne z pewną ostentacyą przypomnieć JE. dr Koerberowi interesa żydowskie i je przed forum publiczne wytoczyć, to i ja chciałem zaznaczyć, że to, z czego się dr. Byk i jego współwyznawcy cieszą, nie zawsze jest na miejscu. Nie chcemy żydów wygładzić, ani ich wytracić nie możemy, bo nie mamy ani sił, ani intencyj Faraonów — ale musimy się pod pewnymi względami bronić. I dlatego też zdaje mi się, że my w chrześcijańskiem społeczeństwie, — żydzi nie powinni nam tego brać za złe, że my sprzeciwiamy się temu, ażeby oni, żydzi, zajmowali samoistne posady sędziów. Bądź co bądź społeczność nasza i sprawy są przeważnie chrześcijańskie. Jeżeliby się panowie mojżeszowego wyznania na to zgodzili, to i owszem byłbym za tem, ażeby sobie żydowscy sędziowie sądzili swoje, żydowskie sprawy, — ale jeżeli chodzi o to, że mają sądzić i chrześcian, to nie mogą żądać, ażebyśmy, w dzisiejszych stosunkach, przy dzisiejszem usposobieniu mogli mieć do nich zaufanie. Nomina sunt odiosa, i już było tu w Sejmie zaznaczone, że tu w chwili, kiedy się ktoś bronić nie może, nazwisk przytaczać nie można. Więc nazwisk przytaczać tutaj nie będę, ale jeżeliby sobie koledzy bliżej interesowani życzyli, to nie tu, ale zawsze gotów jestem przytoczyć nazwiska i fakta, że sędziowie żydzi, na samoistnych stanowiskach, nie dają dowodów bezstronności potrzebnej. Trudno, ażebym znał całą Galicyę, ale znam pewne wypadki i wiem, że sędzia żyd wniósł do sądu specyalnie demokratyczne tendencye i poglądy i wcale się z tem nie tai. — W kierunku politycznym, społecznym można te zasady popierać lub zwalczać; jestem za wolnością przekonań, ale jeżeli do sądu miałyby takie wtargnąć przekonania, które jak wiemy, mają głównych swych obrońców w pośród ludności żydowskiej, jak to już JE. ks. arcypasterz zaznaczył, — to byłoby rzeczą niepożądaną.

Ale nie o to mi głównie chodzi.

To, co powiedziałem jest tylko protestem przeciw temu, że z taką natarczywością dr. Byk i jego koledzy domagali się, ażeby wszędzie dla wyznawców religii mojżeszowej droga stała otworem. Ludność chrześcijańska jest temu przeciwna, i traci zaufanie do sądów, bo widzi, że tam mogą zasiadać sędziowie żydzi. A przedewszystkiem, chodzi mi głównie o nadużywanie przysięgi, a nie mówię tu tylko o przysiędze chrześcijańskiej, która mi najbliżej na sercu leży, ale w ogóle o przysiędze w sądzie.

Uważam bowiem za rzecz tak samo niestosowną, że sędzia żydów zmusza do przysięgi w sądzie, i że chrześcijanin, który może mieć także pewien respekt dla „tory“ tę przysięgę odbiera, ale tak samo niestosowną, ale najbardziej bolącą jest rzeczą, jeżeli sędzia żyd stawia Chrystusa, każe zapalać świece przed krucyfiksem i odbiera przysięgę.

To jest ironią; wszystko w człowieku musi się wywrócić, gdy się na to patrzy, — i ludność musi być oburzona, jeżeli widzi, że człowiek innego wyznania, o którem jest przekonaną, że wyznanie to jest przeciwne Chrystusowemu, ma prawo odbierać przysięgę.

To jest zgorszenie, a myślę, iż nawet każdemu żydowi musi to być niemiłe, bo nie przypuszczam takiej przewrotności, ażeby żydzi chcieli jak na ironię zadokumentowywać, że im, żydom taką rzecz wolno.

Otwarcie powiadam, że pod tym względem lud wyraża się z oburzeniem, — i ja się z tem nie taję, że słowem i pismem wzywam ludzi, ażeby kategorycznie przysięgi takiej odmawiali. Takiego przymusu nie można na chrześcijan wywierać, ażeby przysięgali w sposób, który rani najgłębsze uczucia religijne.

Tak samo zostawiam wolność żydom, bo mógłbym przytoczyć przykłady, że — czego jednak nie twierdzę stanowczo, tylko tak sobie ludzie opowiadają, — że z tymi przysięgami żydowskiemi jest wielki kłopot, bo jeśli żyd przed przysięgą chuchnie w palce, albo rękę przedtem wsunie do kieszeni, a potem dopiero położy na torze, to już taka przysięga ma być nieważna, bo jest jakiś mankament. Ja tego nie twierdzę stanowczo, ale powiadam, że ludzie mają takie przekonanie. A o contrario tego ludzi przekonać nie można, to jest bardzo trudno. Ja znam jeden wypadek, ale ludzie wogóle twierdzą tak: cóż z tego że żyd przysięga, kiedy on sobie zawsze coś takiego wynajdzie, że przysięga będzie nieważna. Takie jest powszechne przekonanie. Więc jestem przeciwko temu, ażeby żydzi odbierali przysięgę od chrze-

ścian; tak samo niech chrześcijanie nie odbierają przysięgi od żydów.

A dlaczego, zaraz powiem. Jedno i drugie bowiem jest wstrętne tak dla żyda, jak dla chrześcijanina. I dlatego głównie chodzi mi o usunięcie tego krzyczącego nadużycia.

W drugim wniosku — ponieważ wiem, że to rzecz nie tak łatwa, bo trzebaby dopiero procedurę zmieniać — dlatego chodzi mi jedynie o to, ażeby ten tyle wychwalany i sławiony dr. Körber, który okazał aż taki talent, że może naraz kilka tek ministeryalnych piastować i obecnie właśnie piastuje także tekę sprawiedliwości, — ażeby on w drodze administracyjnej wydał do sądów i innych władz jakieś rozporządzenie, w któremby im przypomniał, że do przysięgi tak często odwoływać się nie powinni, lecz że przysięga jest ostatecznym środkiem dowodowym, którego używać każe sama nawet ustawa dopiero wtedy, gdy inne środki okażą się niewystarczającymi. Wszak jeśli się tą przysięgą zbyt często szafuje, to na tem ucierpieć musi samo prawo i sprawiedliwość. Przecież — o ile ja znam ustawę cywilną i karną, — to nawet odnośne procedury nie każą sędziemu przystępować zaraz do przysięgi. A mimo to znam sam takie wypadki, gdzie w sprawach o 2 lub 4 korony kazali ludziom przysięgać. Tak samo przy t. zw. pyskówkach sędziowie mogliby być pod tym względem powściągliwsi, zwłaszcza że ustawa najczęściej pozostawia uznaniu sędziego, czy od strony lub świadka odebrać przysięgę lub nie.

Gdyby sędziowie w duchu ustawy te przepisy wykonywali, to sprawiedliwość na temby nie ucierpiała, a ludzie przyzwyczailiby się przysięgą nie szastać.

Chodzi dalej o to, ażeby wierzący chrześcijanie byli przynajmniej na równi postawieni z innymi obywatelami państwa. Dziś tak rzeczy stoją, że bezwyznaniowi za to, że w nic nie wierzą, mają za to premię i przywilej i każą im tylko rękę podawać, a jak ktoś przed Sądem przyzna się, że jest wierzącym katolikiem, to zaraz mu świeczką świecą poprzed oczy. (*Wesołość.*) A to wszystko idzie tak daleko, że nieraz karze się aresztem za to, jeśli ktoś nie chce gwałcić swego sumienia chrześcijańskiego.

I muszę tu jeszcze otwarcie prawdę powiedzieć — chociaż to prawda przykra, ale Pismo św. powiada: »za prawdę walcz aż do śmierci i znoś wszystko,» otóż muszę wyznać, że to częste używanie przysięgi nawet ze strony kościoła zostało zanadto w kurs puszczone, wbrew wyraźnemu słowu Chrystusa, żeby nie przysięgać ani na niebo ani na ziemię ani na Jeruzalem. Ja doprawdy nie mogę rozumieć, jak wobec tak wyraźnego przykazania Chrystusa, mógł się nawet w kościele zagnieździć ten zwyczaj, że się żąda często składania przysięgi.

Otóż za tym niefortunnym przykładem poszło to używanie przysięgi wszędzie i rozpowszechniło się aż do przesady.

Najzabawniejszem jednak wydaje mi się odbieranie przysięgi od żołnierzy. Postawią kompanię z nabitymi gwerami i mówią: przysięgaj, a jak nie, to pójdziesz do turmy lub do kozy.

Tak samo i w sądzie: przysięgaj, złóż przysięgę manifestacyjną albo pójdziesz do dziury. Przecież to jasne, że ten przymus podkopuje wartość przysięgi, a nawet znosi logicznie wartość tej przysięgi. I doszło się do tego, że jak rekruci przysięgają, to idzie ksiądz z tyłu i pomaga odebrać przysięgę z przodu.

Albo to: żandarm sobie raz przysięgnie, albo policyant, to potem wystarczy mu w Sądzie powołać się na ongiś tam złożoną przysięgę służbową, a ta przysięga, której już nawet nie pamięta, może zabić człowieka, żeby nawet 3 wiarygodnych obywateli zeznawało pod przysięgą zupełnie odmiennie od tego policyanta. Sam znam takie wypadki. No proszę, czy to nie podkopuje najprymitywniejszych pojęć religijnych? Otóż w tym drugim wniosku chodzi mi o to, ażeby to raz zostało zniesione. Przecież jeżeli potwierdzenie zeznań przez podanie ręki sędziemu, a nawet bez podania ręki (jak n. p. w śledztwie wstępnem) pociąga za sobą ewentualnie tę samą karę, co zeznanie pod przysięgą, a więc skoro jest ten sam rygor, to pocóż podkopywać uczucia religijne.

Otóż temu zaradzić możnaby w drodze administracyjnej. Przymus przysięgi musi być zniesiony, bo w prawie jest prosty sposób zastąpić ją przez podanie ręki. Dlatego swój wniosek polecam komisyi prawniczej, której większość może będzie taka, że jej się nie wszystko będzie podobało co tu mówiłem, ale niech nad tą sprawą dobrze się zastanowi, a nie zaprzeczy mi, że to nadużywanie przysięgi jest rzeczywiście szkodliwe i podkopuje fundamentalne zasady i uczucia religijne.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w kwestyi formalnej?

P. **Rayski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rayski.

P. **Rayski.** Wysoka Izbo!

Ponieważ wniosek p. Stojałowskiego jest sprzeczny z ustawą zasadniczą, przeto oświadczam w imieniu stronnictwa demokratycznego, że będziemy głosowali przeciw odesłaniu go do komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się na odesłanie tego wniosku p. Stojałowskiego do komisyi prawniczej, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie wniosku p Szweda o zmianę ustawy wojskowej w tym kierunku, aby młodszy syn prowadzący gospodarstwo rolnicze był uwolniony od czynnej służby wojskowej, jeżeli jest potrzebny do utrzymania rodziny. (*Ad. 161.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Ustawa wojskowa z r. 1889 uwalnia od czynnej służby tylko jedynaka syna, mającego upadłego na zdrowiu ojca lub dziadka, matkę wdowę lub osierocone rodzeństwo, i to wtenczas, jeżeli od niego utrzymanie rodziców, dziadków lub familii zawisło, a on obowiązek ten wiernie dopełnia; albotež jeżeli jest więcej dzieci a starsi lub 18-letni synowie są niezdatni do pracy lub też służą przy wojsku.

Jeśli zaś słaby ojciec lub dziadek, matka wdowa ma więcej synów lub wnuków, mających już 18 lat wieku, a ci synowie lub wnucy nie mieszkają przy rodzicach lub dziadkach, bo są osiedleni w trzeciej, lub dalszej gminie, mają osobne własne gospodarstwa, mają już żony i własne dzieci utrzymują, chodzą na wykłady uniwersyteckie lub kończą seminarya nauczycielskie i wstąpili do zakonu i zostali kapłanami, uczą się rzemiosła, wyemigrowali do Ameryki opuściwszy dom rodzinny poszli w dalekie strony — to nie mogą oni dać familii należytego utrzymania.

Takich wypadków obowiązująca ustawa wojskowa nie uwzględnia — i popisowy ten, od którego utrzymanie rodziców — dziadków — lub rodzeństwa zawisło — a ma 18 letnich braci — musi służyć w czynnej służbie przez 3 lata — bez względu na to, że ci starsi bracia już dawno z domu rodzicielskiego odeszli — a nawet się zdarza, że pobyt ich jest niewiadomy.

Zmiana zatem ustawy wojskowej jest niezbędna i pilna, bo przez asenterowanie takich popisowych, którzy przy gospodarstwach wiejskich utrzymują rodziców, dziadków lub osierocone rodzeństwo — dzieją się ludności podwójne krzywdy — a mianowicie że naprzód — gospodarstwa te nie są należycie uprawiane i przynoszą w dochodach wielki uszczerbek — a często są narażone na niepowetowane straty a powtóre, że przez 3 lata służby wojskowej takiego żołnierza, na zdrowiu zapadli rodzice lub dziadkowie i osierocone rodzeństwo skazane jest na wszelkie materyalne niewygody, a często na niedostatek, nędzę i różne niewygody życiowe.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o zmianę art. IV. ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych. (*Ad. 162.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Sprawa objęta moim wnioskiem dążąca do usunięcia IV. art. ustawy z dnia 2. października 1865 Nr. 108 Dz. u. p. o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych, nie należy zapewne do takich spraw, na których się podstawy narodów opierają, ani nawet do takich, które, jak tego szan. „Gazeta Narodowa“ w sobotnim swym artykule żąda, przynajmniej ogólno-krajowy wzgląd mają na oku.

Ale w każdym razie jest ona dotkliwą bolączką, jak ten nagniotek na nodze w ciasnem obuwiu, która dokucza, pali i gniecie tak długo, dopóki się jej nie usunie, jak ten nagniotek.

Wniosek mój dąży do tego, ażeby urzędy parafialne, urzędy gminne i przełożeństwa obszarów dworskich te korespondencye, które uważają za ważne, nadawały w urzędach pocztowych bezpłatnie za recepisem.

Urzędy gminne korespondują w sprawach gminnych, powiatowych, krajowych lub państwowych. Niektóre z tych korespondencyj są także nadzwyczaj ważne.

Dlaczegoż więc te korespondencye nie mają mieć tego zabezpieczenia, jakie mają korespondencye c. k. urzędów?

Dalej, urzędy parafialne korespondują również tylko w interesie kraju i w interesie państwa; przesyłają najrozmaitsze wykazy, spisy, metryki i t. p. pisma, których samo wyliczenie zabrałoby mi z kwadrans czasu — i znowu nie mają prawa bezpłatnego „polecania“ swych listów.

Urzędy parafialne, a raczej księża, całymi dniami nieraz pracują nad sporządzeniem wykazów, a gdy pracę swą ukończą, nie są pewni, czy dojdzie do miejsca przeznaczenia, bo urzędnik pocztowy, gdy się żąda nadania tych korespondencyj za recepisem bezpłatnym, zasłania się ustawą z dn. 2. października 1865 i za recepisem korespondencyi przyjąć nie chce.

Aby tę sprawę bliżej wyjaśnić, chcę podać kilka rzeczywistych wypadków z codziennego życia urzędów parafialnych.

Pewien wysoko w hierarchii wojskowej postawiony pan żeni się z córką znamienitej rodziny polskiej na wsi. Z tego powodu dostają się w ręce duszpasterza wiejskiego rozmaite dokumenty rodzinne, wojskowe i kościelne, a to w wielkiej liczbie.

Po pewnym czasie otrzymuje ten urząd parafialny wezwanie z urzędu parafialnego wojskowego w Wiedniu, ażeby te dokumenty do Wiednia odesłał.

Ponieważ proboszcz nie czuł się obowiązanym do opłacania takiej korespondencyi, włożył te dokumenty do koperty i oddaje na pocztę.

I zdarzyło się — a jest to fakt prawdziwy — że ta korespondencya w drodze zaginęła. Jakież były z tego następstwa? Trzeba było termin ślubu odłożyć, przygotowania ślubne poszły na marne, trzeba było wyrobić duplikaty dokumentów wojskowych, parafialnych i t. d. a dla niektórych dokumentów nie można było otrzymać duplikatów, bo i jak n. p. uzyskać duplikat dyplomu szlacheckiego? Cała ta sprawa była powodem kwasów i nieporozumień oraz znacznych wydatków a to wszystko dlatego, ponieważ nie wolno było bezpłatnie nadać za recepisem tej korespondencyi.

Tak samo domaga się c. k. rząd od urzędów parafialnych, ażeby każdego kwartału przedkładały wykazy statystyczne.

Trzeba się przypatrzeć temu lasowi rozmaitych rubryk, jakie się w tych wykazach mieszczą. Wedle najnowszego rozporządzenia trzeba przenosić tam prawie całe metryki chrzestne, ślubne i metryki zmarłych; prócz tego trzeba podać, w którym roku urodził się ojciec i matka nowo narodzonego dziecięcia, co do zmarłych daty ich urodzenia, co do zaślubionych daty urodzenia jednej i drugiej strony, wstępującej w związek małżeński.

Ażeby to wszystko zrobić, trzeba w wielkich parafiach 4 do 5 dni czasu, a gdy się nareszcie pracę tę skończy i odbierze się cały stos papierów, znowu nadaje się go na pocztę bez recepisu.

Tymczasem po upływie terminu dla przedłożenia tych wykazów, przychodzi urgens ze starostwa, żądający przedłożenia wykazów statystycznych. Okazało się wtedy, że przesyłka z tymi wykazami zaginęła a to znowu dla tego, ponieważ nie wolno go było bezpłatnie podać za recepisem.

A jakież są następstwa tego? Siadaj znowu księże proboszczu ponownie do pracy na 4 lub 5 dni, pracuj, ażeby dostarczyć tych wykazów c. k. Starostwu.

Proszę Panów; Nie wolno urzędom gminnym, urzędom parafialnym i przełożeństwom obszarów dworskich nadawać na pocztę przesyłek za bezpłatnym recepisem.

Natomiast c. k. urzędy posyłając swoje korespondencye, w całej pełni korzystają z ustawy o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.

Więc jeżeli c. k. Sądy przesyłają choćby najbagatelniejszą uchwałę, to dostarczają jej stronom za recepisem; jeżeli c. k. starostwo przesyła jakieś policyjne polecenie, bez którego mogłoby się wybornie obejść, znowu je polecają bezpłatnie, jeśli przedewszystkiem nasze urzędy podatkowe przesyłają tak upragnione karty upominające, to przychodzą one z pewnością nie tylko za recepisem zwykłym ale za zwrotnym recepisem. Czy to słusznie?

Jeżeli c. k. rząd uważa, że parafialne i gminne urzędy nie mogą przesyłać żadnej przesyłki ważnej, to niech nie domaga się powtórnej przesyłki w razie, gdy pierwsza nie doszła, bo i któż się dwa razy o drobną rzecz upomina, ale jeśli c. k. rząd uważa, że niektóre przesyłki, pochodzące od nie c. k. urzędów mają swoje znaczenie bardzo doniosłe, to niechajże pozwoli zabezpieczyć je, czyli niech je pozwoli rekomendować bezpłatnie.

Byłem w tej sprawie w c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie i gdy tę sprawę przedstawiłem, otrzymałem taką radę:

Z takimi wnioskami wystąpiły już inne sejmy, w radzie państwa, a wnioskodawcy otrzymali od p. ministra taką odpowiedź:

„Siedźcie cicho, bo jeżeli się głośniej będziecie odzywać, zniesiemy całą ustawę o bezpłatnem używaniu c. k. zakładów pocztowych.“

Mimo to jednak zwracam się do Wysokiego Sejmu z prośbą o poparcie, gdzie należy, mego wniosku.

Nie tylko w interesie urzędów parafialnych i urzędów gminnych, ale i przełożeństw obszarów dworskich przemawiałem, dlatego mam nadzieję, że Szan. Panowie wybaczą mi, — iż kilka minut czasu zabrałem swą przemową.

Pod względem formalnym, proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mizikiewicza o udzielenie dla pow. Rawskiego odpowiedniej ilości soli bydlęcej z powodu posuchy. (*Ail. 163.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. Ks. **Mazikiewicz**. Wysokij Sojme!

Powit rawskij, jak i mnoho inszych w naszim kraju, uterpiw toho roku mnoho wid posuchy. Powit nasz peredowsim czerpaje swoi zasoby z hodowli bydła, a z upadkom toj hodowli i ludnist' selańska upadaje.

Ide za tym, szczo toja ludnist' ne maje czym pokryty najperwszych potreb żytia, ani zapłatyty podatku.

A koły pomicz w udiłeniu paszy dla bydła zi storony kraju jest duże probłematyczna, ne pozistaje nyczoho inszoho, jak prosyty odnosytelni własty, aby bodaj soły bydlaczoi udiłyły, boż w toj sposib bude można bydłu stajennomu daty siczku na pożywłenie.

Z toho powodu upraszaju o pryniatie i uwzhladnenie mojeho wnesania, a pid wzhladom formalnym proszu o prydiłenie jeho do komisyi silnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Huryka w sprawie przekształcenia rampy na dworcu kolejowym w Stanisławowie. (*Ail. 164.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Wid dowższoho rjadu lit domahajut' sia selany z okołycznosty Stanisławowa usunenia rampy pry dwircy zeliznyci na ułyci Wołczyneckij w Stanisławowi. Najbilszu borbu prowadyt hromada Knihinin, na kotroji terytorjum stojit ta rampa.

Odnakoż c. k. prawytelstwo mymo prychylno uchwałenoho wnesku moho w mynuwszim roci, ne zaniało sia toju robotoju i wsi interesowani hromady dalsze terplat' krywdy z pryczyny toji rampy.

Zdaje my sia, Panowe, szczo ne potrebuju dokazuwaty i Paniw perekonuwaty o tych szkodach i o tych krywdach, jaki ponosiat perejiżdżajuczi dorohoju czerez zamknenie rampy.

Ułycia Wowczynećka należyt do tych ułyć, na kotrych jest najbilszyj ruch, a to dlatoho, szczo tuju ułyciu porejiżdżajut aż 20 hromad selańskich i obszariw dwirskich, kotri ne majut inszoji dorohy ani do dwircia, ani do mista.

Proszu sobi predstawyty, Panowe, jak to wyhladaje, koły pidczas jarmarku po kilkanajciat fir i woziw pry tij rampi sia zatrymuje.

Proszu sobi predstawyty skilko tam popownyt' sia kalictwa na chudobi, skilko połomyt' sia woziw, skilko popownyt' sia kradiży, skilko uterpyt' sia na zływi, doszczu, skilko poterpyt' tam iduczych na terminy świdkiw, kotri jidut' w nadii, szczo pryjdut' na swoju hodynu, a tut' zamykaje sia rampu i świdok musyt' staty czerez $^3/_4$ abo piw hodyny i tratyt' czerez sese termin i ponosyt' czerez sese stratu, tak toj, kotryj toho świdka kłykaw w swoij sprawi i inszi interesowani.

Otże se je wełyczezna szkoda.

Choryj czołowik je błyskij smerty i kłycze świaszczennyka, kotryj jide z najświatszymy Tajnamy, szczoby poślidnu pomicz umerajuczomu udiłyty. Szczoż z toho koły służba kolejowa zamykaje rampu pered tym świaszczennykom i toj świaszczennyk z najświatszymy Tajnamy musyt' czekaty na toj dorozi, bo inszoho sposobu nema — na piszki ne pide — szczoby tuju rampu obijty. Otże czerez toje toj neszczasnyj poślidnoj po-

moczy ne mih sia dożdaty i poki świaszczennyk pryichaw, wże skińczyw żytie.

Druhyj choryj kłycze likara a choroba je taka, szczo czym skorsze prybude likar tym bilszyj uspich bude maty pomicz likara,

Szczoż z toho, koły toj likar czerez $^3/_4$ hodyny stojaw pered rampoju a choryj ne majuczu pomoczy hyne.

W susidnij hromadi pożar i storoż pożarnaja jide na ratunok, rampa zamknena i i pomoczy ne buło, mnoho ludej tratyt potiahy żeliznyci czerez zamknenie rampy, dla szybowania woziw, kotre trwaje po kilka hodyn denno.

Hospodar weze z pola zbiże i snopy na firi abo sino i tiszyt' sia, szczo szczasływo pryjide doma, bo tut' hrozyt' chmara, a tu jak raz zapyrajut' rampu, pade hrad, doszcz, zływa i moczyt' jemu ciłu jeho praciu na firi.

Panowe, zdaje sia meni, szczo wże poślidnyj buwby czas, szczoby c. k. prawytelstwo prykazało raz wże dyrekcyi żeliznyczoj, szczoby tuju krywdu dla tych 20 hromad usunuty. W mynuwszim roci koły perewodyły sia pertrakcji w tij sprawi, wizwano knyhynynećku hromadu i skazano: my usunemo rampu ałe ciłu administracju i uderżanie toj dorohy na ciłi lita prostory musyte wziaty na sebe. Se znaczyt' pustymo dorohu pid szyny, ałe świtło w tunelu pid rampow, szutrowania i uderżanie dorohy musyt wziaty hromada na seby. Ta z jakoj racji? Dwajcit hromad perejiżdżaje tamtow dorohow a tota odna hromada maje uderżaty dorohu należuczu do żeliznyci. Ta czejże prawytelstwo ne stoit' na hrunti opertim na sprawedływosty i powynno wże tym hromadam, kotri domahajut' sia usunenia toho łycha zadosyt uczynyty. Prawytelstwo formalno hłuzduje z potreb selan, ignoruje sobi ich sprawy, ignoruje sobi tych, do kotrych czerez egzekutora tak skoreńko połahodżuje swoi sprawy pry płaczeniu podatkiw i wytiahaje do poślidnoho grajcara.

Ałe dla tych kontrybuentiw, kotri choczut, szczoby im daty możnist płaczenia tych podatkiw, staje prawytelstwo bajdużnym i opiszałym i po prostu traktuje ich po maczoszomu.

Otoż proszu Wys. Sojm, szczoby pry chylno moje wnesenie połahodyw i wizwaw c. k. Prawytelstwo, szczoby czym najskorsze tuju rampu perestroiło abo usunuło tory dla szybowania woziw z toji rampy.

Pid wzhladom formalnym proszu moje wnesenie peredaty komisji kolejowoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza o udzielenie soli dla bydła w powiecie Brodzkim z powodu posuchy. (*Al. 165*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Effinowicz.

P. ks. **Effinowicz.** Wysoka Pałato!

Z riżnych powitiw pp. posłowe pidnosyły w Wys. Pałati jak wełykij je brak paszi naślidkom sehoricznoj posuchy, łysze o brodzkim powiti nichto do sej pory ne wspimnuw. Zemla w tim powiti w bilszoj czasty se czystyj pisok, ciłymy obszaramy i łanamy ni odnoj zełenynki ne buło wydko a naślidkom toho je i sowerszennyj brak sina. Perszyj zbir sina daw ledwo $^1/_4$ czaśt, tak, szczo tam de dawnijsze buło 4 siażni, teper na tim samim obszari buw łysze oden, a otawy ciłkom perepały. Ciła nadija łyszyłaś na jari zbiża i na te, szczo bude bodaj jakaś czastyna paszi, ałe i taja czastyna ciłkom zohnyła.

Poza tim je łysze na siczku prydatna a szczoby stałaś pokarmom pożytocznym dla chudoby, treba jeju omastyty i posołyty.

Z toho wzhladu stawlaju wnesenie i proszu Wysoku Pałatu, szczoby schotiła pozwołyty pryznaty dla bridzkoho powitu dostatoczno soły dla chudoby.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi silnoj.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi kilku Wydziałów powiatowych o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych. (*Al. 166.*)

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

(*P. Stanisław Jędrzejowicz nie obecny*).

Ponieważ p. sprawozdawca jest nieobecnym, więc może kto z członków komisyi drogowej zechce go zastąpić?

(P. *Buynowski*: *Zgłasza się do objęcia referatu*).

W zastępstwie p. Stanisława Jędrzejowicza ma głos p. Buynowski.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye L. 116, 124, 378, 429, 455, 537, 607, 658, 768, 835 i 837 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na r. 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz**. Paragraf 28. ust. drogowej z r. 1897 postanawia, że może być z funduszu krajowego drogowego na cele drogowe pwiatowe udzieloną zapomogę, jeżeli Wydział powiatowy na cele drogowe wstawia do budżetu takie kwoty, że one w połączeniu z 10% mi stałego dodatku na cele drogowe przewyższają 20% ogólnego podatku.

Zdaje mi się, że bardzo wiele Rad powiatowych jest w tem miłem, czy w niemiłem położeniu, że mają wszystkie kwalifikacye, aby prosić Wysoki Wydział krajowy o zapomogę na cele drogowe, wszelako ile razy to uczynią, otrzymują albo zasiłek bardzo nieznaczny, albo też odmowną odpowiedź z tego powodu, że fundusze krajowe na ten cel wyczerpane. Jeżeliby się rozchodziło o podanie przykładu, tobym wskazał na Radę powiatową w Dąbrowie. Od początku zaistnienia ustawy drogowej tj. od r. 1897 zawsze Rada powiatowa dąbrowska wstawiała na drogi kwoty, które znacznie przekraczały owe 20% ale nie miała odwagi prosić o zasiłek z mocy §. 28. ustawy drogowej z różnych powodów.

Nareszcie w r. 1903 odważyliśmy się na taki krok. Wykazaliśmy niedoboru 5.689 K pomimo 28%-wych dodatków na cele drogowe, i wtedy otrzymaliśmy 3.000 koron, a w r. 1904 wykazaliśmy niedoboru 11.855 koron, otrzymaliśmy tylko 2000 koron. Cóż w takiem położeniu robić?

Niedobór wstawiamy do budżetu na rok następny, wikłamy się i poprostu upadamy pod ciężarem dodatków na potrzeby drogowe w powiecie.

Oczywiście nie mam zamiaru na nikogo winy składać. Wiem o tem, że Wydział krajowy nie daje dlatego, bo nie ma, a nie ma dlatego, bo w szczerej intencyi zachowania równowagi budżetowej w administracyi krajowej, co jest złotą i błogosławioną myślą JE. p. Marszałka krajowego, nie żąda funduszów wyższych. Na ten rok zażądano 80.000 koron. Jeśli zważymy, że jest bez mała 80 powiatów w kraju, to na zasiłki dla poszczególnych powiatów wypadnie ledwie po 1.000 koron, co na cele drogowe nie jest żadnym zasiłkiem. Wobec tego jednak, że w niektórych powiatach bezwarunkowo nie można zaprzestać uzupełniania sieci drogowych, dalej że też trudno zaniechać dróg dawniej szutrowanych, boby to było zmarnowaniem grosza wyłożonego na ich budowę, wobec tego dalej, że przecież Rady powiatowe nie mogą już w własnym zakresie działania podnosić dodatków na cele drogowe, coraz wyżej i wyżej i że dla ludności wiejskiej byłoby nierównie dogodniej i korzystniej, gdyby fundusz na cele drogowe, drogą dodatków krajowych zebrano, a nie drogą dodatków powiatowych, ośmielę się przedstawić Wysokiej Izbie rezolucyę, która brzmi: (*czyta*:)

Sejm uchwala kwotę 80.000 koron przeznaczoną w budżecie drogowym krajowym dla zasilenia powiatowych funduszów z §. 28. ustawy z dnia 5. lipca 1897 podwyższyć do wysokości 160.000 koron.

Kiedy już jestem przy głosie, to chciałbym jeszcze powiedzieć słowo o sprawie bardzo blisko ludności powiatu dąbrowskiego obchodzącej.

We czwartek przy rozprawie nad koleją Tarnów-Szczucin i Lwów-Podhajce powiedział p. Kolischer, że kolej Tarnów-Szczucin jest wzorem porządnego zabierania się do budowy kolei. Mniemam, iż chciał ten poseł powiedzieć, że kolej ta była wzorem porządnego prowadzenia budowy ze strony powiatu, ze strony kraju, — ale ze strony c. k. Rządu chyba wzorem najnieporządniejszego prowadzenia tej budowy.

W znaczeniu tem — dodaję tylko nawiasowo — w ubiegły czwartek uchwaliliśmy dwie koleje: jednę najporządniejszą Tarnów-Szczucin a drugą najnieporządniejszą Lwów-Podhajce.

Jeżeli zaś p. Kolischer powiedział słusznie, iż ta kolej Tarnów-Szczucin jest wzorem najporządniejszego przeprowadzenia wstępnych przygotowań do budowy kolei, to niemniej słuszne były słowa szanownego p. Męcińskiego, iż ludność powiatu Dąbrowskiego dała na tę kolej nie tyle, ile mogła, ale o wiele więcej ponad swą możność.

Nasz budżet powiatowy będzie odtąd w rozpaczliwem położeniu i jako członek Wydziału powiatowego mam bardzo uzasadnioną obawę, czy na przyszłe lata będziemy mogli cokolwiek na cele drogowe wstawiać do budżetu powiatowego.

Powiedziałem już, że na rok 1904 jest niedobór w naszym budżecie powiatowym 11.865 koron, na to otrzymaliśmy tylko 2.000 koron, pozostaje więc 9.865 koron niedoboru

Na ten niedobór nie mamy niestety w kasie powiatowej ani centa, przeciwnie mamy bardzo dużo długów i zobowiązania idące w krocie.

Ponieważ więc przechodzi nasze siły wstawienie tego niedoboru do budżetu powiatowego na rok następny, śmiem upraszać Wysoki Sejm i Wydział krajowy, aby w tem położeniu rozpaczliwem naszej Radzie powiatowej zechciał przyjść w pomoc, żeby pomieniony niedobór 9.865 koron był pokryty w całości z funduszu krajowego w myśl §. 28.

Marszałek. Rezolucya p. ks. Wilczkiewicza opiewa (*czyta*):

Sejm uchwala kwotę 80 tysięcy koron, przeznaczoną w budżecie drogowym dla zasilenia powiatowych funduszów z §. 28 ustawy z dnia 5. lipca 1897 — podwyższyć do wysokości 160.000 koron.“

Na podstawie przysługującego mi z mocy regulaminu prawa uznaję tę rezolucyę za wniosek samoistny, i wskuteg tego nie mogę poddać go na razie do poparcia. Kto przyjmuje wniosek komisyi „Petycye L. 116, 124, 378, 429, 455, 537, 607, 658, 768, 835 i 837 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia w budżecie na rok 1906, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej, o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia obszaru gruntowego 1366 morgów z gminy katastralnej Niewica i przyłączenia go do gminy Stanisławczyk, oraz przeniesienia tego obszaru z powiatu politycznego Kamionka Strumiłowa i sądowego w Radziechowie, a przydzielenia do powiatu politycznego w Brodach i sądowego w Łopatynie. (*Al. 167*).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprowozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy przedłożony przez Wydział krajowy do jego sprawozdania z dnia 26. kwietnia 1904 LW. 30.420/04 projekt ustawy w sprawie wydzielenia obszaru 1366 morgów, obejmującego majętności tabularne „Stawisko“. „Szymanówka“, „Lewinówka“, „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“ z terytoryum gminy katastralnej Niewica, z powiatu politycznego Kamioneckiego i sądowego Radziechowskiego a przydzielenie go do terytoryum gminy Stanisławczyk, powiatu politycznego Brodzkiego i sądowego Łopatyńskiego — uchwalić.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wyłączenie obszaru 1366 morgów obejmującego majętności tabularne „Stawisko“, „Szymanówka“, „Lewinówka“, „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“ z terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Niewica powiatu politycznego Kamioneckiego i sądowego Radziechowskiego a przydzielenie do terytoryum gminy katastralnej i administracyjnej Stanisławczyk, powiatu politycznego Brodzkiego i sądowego Łopatyńskiego.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Obszar gruntów 1366 morgów obejmującego majętności tabularne „Stawisko“, „Szymanówka“, „Lewinówka“, „Wyrki“ i niwy rustykalne „Pańkowa“, zostaje wyłączony za związku gminy katastralnej i administracyjnej Niewica powiatu politycznego Kamioneckiego i sądowego Radziechowskiego a przyłączony do gminy katastralnej i administracyjnej Stanisławczyk powiatu politycznego Brodzkiego i sądowego Łopatyńskiego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Huza**, Wnoszę na przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Huza.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznanych krajowi ustawą państwową z 3. czerwca 1901 Nr. 62. Dz. u. p. (*All. 168*).

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*): Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy,

Ustawa

z dnia . . . . zawierająca bliższe postanowienia co do użycia części nadwyżek z obrotu kas sierocych zbiorowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Udziały w nadwyżkach z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznane Królestwu Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 62, stanowią krajowy fundusz sierocy.

§. 2.

Fundusz ten służyć ma na utrzymanie i wychowanie ubogich sierot aż do ukończenia 18 roku życia, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych, a przynależnych do jednej z gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem; przyczem sieroty po wojskowych, którzy zginęli w wojnie lub przy pełnieniu służby wojskowej, mają być przedewszystkiem uwzględnione.

§. 3.

Ubogiemi sierotami w rozumieniu niniejszej ustawy są:

a) ubogie dzieci zupełnie osierociałe;

b) ubogie dzieci pozbawione jednego z rodziców, jeżeli drugi przy życiu zostający rodzic nie jest w możności dać im potrzebnego utrzymania i wychowania;

§. 4.

Dziećmi opuszczonemi w rozumieniu tej ustawy są:

a) dzieci, których rodzice nie są wiadomi, a które nie mają żadnego zaopatrzenia;

b) podrzutki bez żadnego zaopatrzenia;

c) dzieci ubogie, których ojciec, względnie żywiciel jest z życia i miejsca pobytu nieznany, odbywa dłuższą niż jednoroczną karę więzienia, albo jest nieuleczalnie chory lub z powodu ubóstwa lub choroby fizycznej czy umysłowej w domu ubogich lub w zakładzie chorych jest umieszczony, jeżeli matka nie jest w możności dzieci utrzymywać i wychowywać;

d) dzieci, których rodzice z powodu złego obchodzenia się z niemi zostali zasądzeni, lub których ojciec po myśli §. 177. u. c. utracił władzę ojcowską, albo gdy względem ich ojca zastosowano postanowienia §. 178. u. c.

§. 5.

Koszta utrzymania i wychowania dzieci opuszczonych i zaniedbanych mają ich rodzice, względnie osoby podług powszechnej ustawy cywilnej do tego obowiązane, zwrócić w całości lub w części krajowemu funduszowi sierocemu wedle uznania Wydziału krajowego.

§. 6.

Koszta utrzymania i wychowania dzieci opuszczonych, których przynależność nie jest znaną, lub jest zakwestyonowaną, będą zaliczkowo pokrywane z krajowego funduszu sierocego, o ile fundusze wystarczą, z zastrzeżeniem ewentualnego zwrotu takowych temuż funduszowi od strony obowiązanej (§. 5).

§. 7.

Ubogie sieroty, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane, do kraju nieprzynależne, mogą być tylko wtedy kosztem krajowego funduszu sierocego utrzymywane i wychowywane, jeżeli Reprezentacya kraju ich przynależności na to się zgodzi i zobowiąże się do zwrotu wyłożonych kosztów.

§. 8.

Wydział krajowy postanawia o przyjęciu na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego, oraz oznacza sposób zaopatrzenia i wychowania bądź w zakładach, bądź u osób prywatnych, dających rękojmię należytego utrzymywania i wychowywania.

§. 9.

Dzieci niezdrowe, jak: ułomne, umysłowo niedołężne, ślepe, głuchonieme, tudzież dzieci moralnie zaniedbane, należy z reguły oddawać na utrzymanie i wychowanie do odpowiednich zakładów publicznych lub prywatnych.

§. 10.

Na wniosek Wydziału krajowego może Reprezentacya kraju, celem skutecznego wychowywania dzieci, powyżej w §. 2. oznaczonych, urządzać kosztem krajowego funduszu sierocego odpowiednie zakłady krajowe, jakoteż przyczyniać się zasiłkami z tego funduszu do tworzenia podobnych zakładów w kraju, a istniejące już wspierać. W takich wypadkach ma być Wydziałowi krajewemu zapewniony wpływ w zarządzie odnośnego zakładu.

§. 11.

Wydział krajowy zarządza w myśl postanowień statutu krajowego i obowiązującej instrukcyi krajowym funduszem sierocym i zakładami kosztem tego funduszu utworzonymi i o tem zdaje corocznie sprawę Sejmowi krajowemu.

§. 12.

Wydział krajowy czuwa nad tem, aby dzieci utrzymywane w całości lub częściowo kosztem krajowego funduszu sierocego otrzymywały też należyte wychowanie, byt im zabezpieczające.

Nadzór ten wykonuje Wydział krajowy przez swoje własne organa lub za pośrednictwem Reprezentacyj powiatowych i gminnych, które obowiązane są być pomocnemi Wydziałowi krajowemu w skutecznem wykonywaniu tego nadzoru.

§. 13.

Wydziałowi krajowemu zastrzega się moc wydania instrukcyi dla należytego i odpowiedniego celowi przeprowadzenia niniejszej ustawy.

§. 14.

Ustawa niniejsza nie narusza prawa nadzoru przysługującego Administracyi państwowej z mocy obowiązujących ustaw.

§. 15.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej poruczam Moim Ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Z uchwaleniem ustawy o krajowym fundusza sierocym Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu nowe pole działania wzniosłe i doniosłe. Wychowywanie jednak sierot, zadanie to nie małe.

Ojciec święty Leon XIII. wychowywanie młodzieży opuszczonej nazywa z pomiędzy rzeczy bożych, rzeczą najwięcej bożą, jako współdziałanie w zbawienie dusz.

Sierotom zastąpić ojca i matkę, otoczyć je w zakładzie ciepłem rodzinnem, nie wysuwać ich bez potrzeby i celu do innych kół a jednak indywidualizować o tyle, by wyjąt-

kowym zdolnościom otworzyć szerszy zakres a przedewszystkiem strzedz powołań duchownych; wszystkich zaś w karności i grozie pańskiej, w zamiłowaniu raczej ubóstwa, wdrażać do wzorowego spełniania obowiązków i wychować na dzielnych obywateli, to nie łatwa praca i sama dobra wola nie wystarcza; niestety widzimy to nieraz.

System stosowny do uzyskania tego celu, w połowie przeszłego wieku we Włoszech, stworzył świątobliwy ksiądz Jan Bosco a zakłady jego powstały wkrótce niemal w całym świecie.

Z Polaków, którzy starali się poznać ten system, by go kiedyś zastosować do naszych stosunków, pierwszym był profesor teologii w Przemyślu ks. Bronisław Markiewicz. Wkrótce podążył za nim do Turynu młody ks. August książe Czartoryski. Ten pałając miłością bliźniego, służąc nad siły, spłonął jak świeca i padł wśród zawodu.

Ks. Markiewicz po 7 latach pracy powrócił do kraju i założył celem opieki sierot i dzieci opuszczonych towarzystwo pod nazwą „Powściągliwość i praca“.

W 2 zakładach tego towarzystwa wychowuje się obecnie około 300 wychowanków w takich skromnych warunkach, że utrzymanie sieroty kosztuje dziennie zaledwie 15 centów.

Częsta spowiedź i komunia święta, przemowy wieczorne, praca całodzienna ręczna naprzemian z nauką, brak prawie zupełny kar; pomniejszenie serdeczności jest już dotkliwą karą. Oto niektóre podstawy wychowania w tych zakładach.

Utrzymanie jest tak skromne, że żywność podaje się z reguły tę, której używają biedniejsi włościanie z okolicy, ubranie jak najskromniejsze własnego wyrobu, pracownie, sypialnie, zakład cały i wszystko w nim, jak najprotsze.

Ten system nazywa ks. biskup Solecki w piśmie z 9. lutego 1898 r. l. 637 systemem ks. Bosco strictioris observantiae.

Przez lat 12 wyszło z zakładów księdza Markiewicza sporo dobrych rolników, rzemieślników a wielu młodzieńców poświęca się studyom wyższym, trzej zaś t. j. ks. Orlemka, ks. Kołodziej i ks. Michułka otrzymali święcenia kapłańskie.

Obecnie, kiedy w myśl ustawy, którą w tej chwili Wysoki Sejm ma uchwalić, Wydział krajowy będzie miał obowiązek zajęcia się sierotami aż do 18 roku życia a w przeciągu lat 6 tą samą ustawą przyznaje się Wydziałowi krajowemu do dyspozycyi fundusz wynoszący blisko 700.000 K nie ulega wątpliwości — przychodzi poważna chwila wybrania najodpowiedniejszego systemu wychowania sierot w naszym kraju.

Ośmieliłbym się przemawiać za przyjęciem systemu ks. Bosco strictioris observantiae i jak najgoręcej go Wysokiem Wydziałowi krajowemu zalecić.

Do zakładów w Miejscu Piastowem pod Krosnem i w Pawlikowicach pod Wieliczką można oddawać sieroty.

Wychowują się tam dzieci, które oddał magistrat krakowski, i kilka innych miast, są już odpowiednio ukwalifikowani kierownicy, którzy mogliby mniemam na wezwanie służyć pomocą Wydziałowi krajowemu.

Dziwnie podniosły nastrój istnieje wśród wychowanków. Słyszy się tam często słowa: Bóg nam zabrał ojca i matkę ale nie czujemy się sierotami, bośmy znaleźli w zakładzie ciepło domowe, ciepło rodzinne, bo wiemy, że raz przyjęci do towarzystwa mamy prawo pozostać i kiedykolwiek powrócimy, dom ten, nasz własny, stoi nam otworem, wykluczyć nas nikt nie może, chyba sami się wykluczymy przez złe czyny, przez złe życie.

Szczęśliwym byłbym, gdyby o młodzieży naszej w ogóle powiedzieć można, że tak pogodne jest jej usposobienie, że tak spokojnie patrzy się w przyszłość, że tak ukochała pracę i skromne warunki istnienia, jak wychowankowie tych zakładów.

Dawny polski obyczaj każe wychowywać sierotę jak swoje własne dziecko, a jeżeli któremu dodać „to tylko sierocie“.

Oby udało się Wydziałowi krajowemu przy wychowaniu sierot dać im na całe życie to, czego niema wielu, pokój umysłu i serca (*Brawo*). który jest najdroższym skarbem na ziemi.

(*Brawa i oklaski*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Maryewski.** Prosze o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Ustawa, która jest obecnie przedmiotem rozpraw, jest tym plusem, które Koło polskie w Wiedniu dla nas wywalczyło i która, jeżeli przez sankcyę zostanie wprowadzona w życie, będzie pomocą krajowi.

W r. 1901 podniosłem już konieczność założenia domu podrzutków i jedynie złe stosunki finansowe kraju wniosek mój odesłały na dalszą przyszłość.

Ja sądzę, że dziećmi opuszczonemi w pierwszym rzędzie są właśnie podrzutki. W motywach jednak tak Wydziału krajowego, jakoteż komisyi administracyjnej nie widzę wytkniętej drogi, jakąby Wydział krajowy miał pójść. Obawiałbym się, ażeby wychowanie tych sierót nie zostało powierzone, jak się dzieje w gminach wiejskich, ludziom prywatnym, którzy, biorąc dzieci na wychowanie, nie mają na celu wychowania, ale osiągnięcia zysków, pobieranych z kwot, które są przeznaczone na wychowanie dzieci. Dzieci na prywatnem wychowaniu są po prostu umarzane i na 100 zaledwie 5 procent z nich dochodzi do roku 18-go.

Dlatego chcemy, ażeby Wydział krajowy, oddając znaczną kwotę, bo blisko 3 kroć sto tysięcy z funduszów sierocińskich za lata ubiegłe, postarał się o założenie 2 domów w Galicyi, w którychby sieroty mogły być wychowywane, i wyłączył od opieki osoby prywatne.

Przez opiekę prywatną nie rozumiem tych zakładów, które są w zarządzie czy to sióstr miłosierdzia czy też innych zakładów filantropijnych, ale rozumiem te osobniki, które po miastach małych i wielkich a szczególnie wielkich utworzyły sobie przemysł wychowywania małoletnich dzieci.

Chciałem postawić rezolucyę, wzywającą Wydział krajowy, ażeby w najbliższym czasie przyszedł z wnioskiem o założenie takiego domu. Jednakże ponieważ wiem, że rezolucya taka sprzeciwiałaby się ustawie, proszę tylko Wydział krajowy, ażeby przy dalszem układaniu projektu miał w pamięci, że podrzutki są największemi sierotami a brak takich domów dla podrzutków największą plagą kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Ustawa niniejsza ma zaradzić rzeczywiście brakowi bardzo dotkliwie dotychczas uczuwać się dającemu.

Mnóstwo sierót w całym kraju tuła się poprostu bez przytułku między obcymi dlatego, że nie było do tego czasu zakładu, któryby mógł je przyjąć i zapewnić im opiekę. To co w Drohowyżu, w Krośnie a właściwie w Miejscu Piastowem, co jest w Oświęcimiu dla ubogich, to na nasz kraj jest za mało.

Wcale nie sprzeciwiam się temu, co powiedział szanowny poseł Trzecieski o zakładzie w Miejscu Piastowem. Znam go osobiście i po wymownych słowach p. Trzecieskiego niebym nie potrafił dodać, chyba to jedno, to co i on powiedział, że zgodnie z prawdą, zakład ten przed wszystkimi innymi najbardziej zasługuje na uwzględnienie.

Zdaje mi się jednak, że wcaleby nie było z ujmą i szkodą dla zakładu, gdyby w myśl wniosku p. Maryewskiego, który mi bardzo leży na sercu, Wydział krajowy dążył do tego, ażeby takie zakłady pomnożyły się w naszym kraju, bo te 3 zupełnie nie wystarczają a im więcej takich zakładów będzie w różnych stronach kraju, tem łatwiej będzie o opiekę dla sierót. Otóż pewna część sierót i z tych okolic, które właśnie leżą koło Miejsca Piastowego, najkorzystniej do takiego oddaną być może. Ale w innych stronach kraju takżeby się przydało, ażeby takie zakłady istniały, bo to jest najlepsze zużycie funduszów, które się dostają do dyspozycyi Wydziału krajowego.

To, co powiedział p. Maryewski, aby sierót nie oddawano w opiekę prywatną i takie skrytykowanie tej opieki prywatnej nie wydaje mi się pod każdym względem sprawiedliwe. My wiemy dobrze, że i w niektórych zakładach publicznych — juści nie w Miejscu Piastowem — opieka nad temi dziećmi pozostawia wiele do życzenia. Nawet i w tych zakładach, które mają pewną renomę, dzieci nie zawsze mają taką rodzinną prawdziwą opiekę i pozostają nieraz bez dostatecznego pożywienia. Dobre to jest biorąc ascetycznie, co powiedział p. Trzecieski, aby dzieci wychowywać z zamiłowaniem ubóstwa. Ale zamiłowanie ubóstwa nie jest identycznem z zamiłowaniem głodu. A nie odnoszę tego do zakładu w Miejscu Piastowem — tam wiem, że dzieci mają do sytości — ale znam zakłady, gdzie sieroty wychowywane są z jałmużn i ofiar i nieraz wskutek tego, że te ofiary mniej hojnie płyną, bardzo skromnie są żywione a może czasem i na głód narażone.

Otóż nie jest zupełnie prawdą, że tylko takie zakłady zabezpieczają dostateczną opiekę nad dziećmi, a — co już otwarcie powiem o wszystkich zakładach, w to wcale nie wierzę, aby one sierocie mogły zastąpić rodzinę.

Jestto surogat — surogat mniej lub więcej dobry, ale w każdym razie surogat; surogat czasem nawet i wtedy potrzebny, jeżeli dziecku nie brak rodziny, lecz to otoczenie rodzinne wpływa na nie niekorzystnie.

W każdym jednak razie sądziłbym, że nie należy, wykluczać jeżeli to możliwe, pomieszczenia sierot właśnie w otoczeniu jakiemś rodzinnem. To wprowadza dziecko w praktykę życia a zdaje się jest, że obowiązkiem jest tych wszystkich, którzy oddają dzieci w ręce osób prywatnych, ażeby o nich niezapominali i żeby czuwali nad tem, jak się dzieciom powodzi. Jeżeli w rękach prywatnych dzieci często marnieją, jeżeli się znajdają nawet fabrykanci aniołków, to tylko dlatego, że nie ma kontroli, nikt nie czuwa nad tem, ażeby te osoby, które biorą dzieci na wychowanie, sumiennie niemi się opiekowały. Matka jest daleko, albo się nie troszczy; ale gdy będzie opieka publiczna, będzie kontrola, gdy będzie ktoś czuwał nad tem co się z dziećmi dzieje, to z pewnością — mam takie przekonanie — dziecko w kółku rodzinnem wychowane, a za które będzie zapłata, może mieć lepsze wychowanie, aniżeli w publicznym zakładzie. Takie publiczne zakład zawsze są kasarniami, nic więcej, tego śladu oczywiście najmniej w Piastowem Miejscu, ale koniec końców prawie to jest nie do uniknięcia.

Dziecko w takim zakładzie nie ma ciepła rodzinnego, nie ma tej praktyki, której w życiu koniecznie potrzeba, nie ma sposobności zobaczenia tego życia takiem, jakiem ono jest w rodzinie. Dziecko, które z takiego zakładu wychodzi, z rodziną nie żyło jest niepraktyczne, nie ma wyobrażenia jak żyć potrzeba.

Dlatego nie sprzeciwiając się ani zakładowi w Miejscu Piastowem, owszem gorąco go polecając wszystkim, którzy będą w tej okolicy, ani nie stawiając żadnych rezolucyi, wyraziłbym życzenie do Wydziału krajowego, ażeby w danym razie zakłady takie pomnożył, ale jeżeli jest możliwe powierzanie dzieci kołom rodzinnym, ażeby się tego przedewszystkiem trzymał.

Bo jest moje najgłębsze przekonanie, że żaden zakład nie jest tem, czem jest rodzina; ażeby zaś otoczenie rodzinne było dobre, niech się o to stara kontrola publiczna.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoki Sejmie!

Nie mam prawa przesądzać w ogóle, czy projekt obecnie sejmowi przedłożony ustawą się stanie. Jeżeli jednak tak będzie, to projekt obejmuje tego rodzaju przepisy, które wszystkich szanownych trzech mowców zadowolnić będą w stanie.

Mianowicie obejmuje on przepisy o utworzyć się mającym regulaminie przez Wydział krajowy, obejmuje przepis, że Wydział krajowy uprawniony i upoważniony jest do zarządu majątkiem, względnie pieniądzmi, jakie z nadwyżki kas sierocińskich przypadną.

Toteż żadnej wątpliwości nie ulega, że i prośbie p. posła Trzecieskiego co do popierania zakładu ks. Bosko strictioris observantiae, jakoteż żądaniu p. Maryewskiego i ks. Stojałowskiego będzie mogło stać się zadość. A ponieważ p. mowcy żadnych zarzutów nie czynili, dlatego na tych kilku słowach się ograniczam.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegóowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 1.

Udziały w nadwyżkach z obrotu kas sierocych zbiorowych, przyznane Królestwu Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustawą państwową z dnia 3. czerwca 1901 Dz. u. p. Nr. 62, stanowią krajowy fundusz sierocy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 2.

Fundusz ten służyć ma na utrzymanie i wychowanie ubogich sierót aż do ukończenia 18. roku życia, tudzież dzieci opuszczonych i zaniedbanych lub na zaniedbanie narażonych, a przynależnych do jednej z gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem; przyczem sieroty po wojskowych, którzy zginęli w wojnie lub przy pełnieniu służby wojskowej, mają być przedewszystkiem uwzględnione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 3.

Ubogiemi sierotami w rozumieniu niniejszej ustawy są:

a) ubogie dzieci zupełnie osierociałe;

b) ubogie dzieci pozbawione jednego z rodziców, jeżeli drugi przy życiu zostający rodzic nie jest w możności dać im potrzebnego utrzymania i wychowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 4.

Dziećmi opuszczonemi w rozumieniu tej ustawy są:

a) dzieci, których rodzice nie są wiadomi, a które nie mają żadnego zaopatrzenia;

b) podrzutki bez żadnego zaopatrzenia;

c) dzieci ubogie, których ojciec względnie żywiciel jest z życia i miejsca pobytu nieznany, odbywa dłuższą niż jednoroczną karę więzienia, albo jest nieuleczalnie chory lub z powodu ubóstwa lub choroby fizycznej czy umysłowej w domu ubogich lub w zakładzie chorych jest umieszczony, jeżeli matka nie jest w możności dzieci utrzymywać i wychowywać:

d) dzieci, których rodzice z powodu złego obchodzenia się z niemi zostali zasądzeni, lub których ojciec po myśli §. 177 u. c. utracił władzę ojcowską, albo gdy względem ich ojca zastosowano postanowienia §. 178. u. c.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 5.

Koszta utrzymania i wychowania dzieci opuszczonych i zaniedbanych mają ich rodzice, względnie osoby podług powszechnej ustawy cywilnej do tego obowiązane, zwrócić w całości lub w części krajowemu funduszowi sierocemu wedle uznania Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, puzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 6.

Koszta utrzymania i wychowania dzieci opuszczonych, których przynależność nie jest znaną, lub jest zakwestyonowaną, będą zaliczkowo pokrywane z krajowego funduszu sierocego, o ile fundusze wystarczą, z zastrzeżeniem ewantualnego zwrotu takowych temuż funduszowi od strony obowiązanej (§ 5.)

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca poseł **Maiss.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wysoki Sejmie!

Jest to dość nieszczęśliwe wyrażenie, a mianowicie: „o ile fundusze wystarczą z zastrzeżeniem ewentualnego zwrotu takowych“. Ponieważ to nie jest po polsku wogóle, a zastąpić to można słowem „zaliczek“, co będzie dosadniejsze i bardziej po polsku, dlatego też proponuję tu tę poprawkę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf ze sprostowaniem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 7.

Ubogie sieroty, tudzież dzieci opuszczone i zaniedbane, do kraju nieprzynależne, mogą być tylko wtedy kosztem krajowego funduszu sierocego utrzymywane i wychowywane, jeżeli Reprezentacya kraju ich przynależności na to się zgodzi i zobowiąże się do zwrotu wyłożonych kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, ze-

chce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdowca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 8.

Wydział kraiowy postanawia o przyjęciu na utrzymanie i wychowanie kosztem lub przy pomocy krajowego funduszu sierocego, oraz oznacza sposób zaopatrzenia i wychowania bądź w zakładach, lub u osób prywatnych, dających rękojmię należytego utrzymywania i wychowywania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 9.

Dzieci niezdrowe, jak: ułomne, umysłowo niedołężne, ślepe, głuchonieme, tudzież dzieci moralnie zaniedbane, należy z reguły oddawać na utrzymanie i wychowanie do odpowiednich zakładów publicznych lub prywatnych.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 10.

Na wniosek Wydziału krajowego może Reprezentacya kraju, celem skutecznego wychowywania dzieci, powyżej w §. 2. oznaczonych, urządzać kosztem krajowego fanduszu sierocego odpowiednie zakłady krajowe, jakoteż przyczyniać się zasiłkami z tego funduszu do tworzenia podobnych zakładów w kraju, a istniejące już wspierać. W takich wypadkach ma być Wydziałowi krajowemu zapewniony należny wpływ w zarządzie odnośnego zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto glosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 11.

Wydział krajowy zarządza w myśl postanowień statutu krajowego i obowiązującej instrukcyi krajowym funduszem sierocym i zakładami kosztem tego funduszu utworzonymi i o tem zdaje corocznie sprawę Sejmowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 12.

Wydział krajowy czuwa nad tem, aby dzieci utrzymywane w całości lub częściowo kosztem krajowego funduszu sierocego otrzymywały też należyte wychowanie, byt im zabezpieczające.

Nadzór ten wykonuje Wydział krajowy przez swoje własne organa lub za pośrednictwem Reprezentacyj powiatowych i gminnych, które obowiązane są być pomocnemi Wydziałowi krajowemu w skutecznem wykonywaniu tego nadzoru.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 13.

Wydziałowi krajowemu zastrzega się moc wydania instrukcyj dla należytego i odpowiedniego celowi przeprowadzenia niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

§. 14.

Ustawa niniejsza nie narusza prawa nadzoru, przysługującego Administracyi państwowej z mocy obowiązujących ustaw.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

§. 15.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej poruczam Moim Ministrom sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty i Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca p. **Maiss.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**: Ponieważ projekt ten już był przedtem rozpatrywany przez c. k. Rząd i ostatecznie odpowiedź Rządu była tego rodzaju, że na projekt taki bez poprawki zgadza się i ponadto ponieważ w odpowiedzi Rządu jest zaznaczone, że wykonanie ustawy tej wystarcza polecić Ministerstwu sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, dlatego stawiam poprawkę, by w §. 15. wyrazy: „wyznań i oświaty i Ministrowi skarbu“ były opuszczone.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf ze sprostowaniem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . zawierająca bliższe postanowienia co do użycia części nadwyżek z o- . brotu kas sierocych zbiorowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp tej ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych. (*Al. 169.*)

Sprawozdawca p. Sękowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z kuratoryą fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Jana Towarnickiego i objęcia w swój zarząd niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, którą założy kuratorya fundacyi własnem staraniem.

3. Sejm zgadza się na otwarcie niższej szkoły rolniczej w Miłocinie w roku 1906 i upoważnia Wydział krajowy, żeby w tym celu wstawił do preliminarza budżetu kraj. na rok 1906 stosowny kredyt na koszta wewnętrznego urządzenia zakładu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Do sprawozdania komisyji hospodarstwa krajewoho szczo do nyższych szkił rilnyczych choczu zabraty w korotkich słowach hołos zi stanowyska rilnyctwa selańskoho, imenno zi stanowyska selańskoho rilnyctwa w wschidnij czasty kraju.

Sprawozdanie konstatuje peredowsim znaczne zbilszenie frekwencyji uczennykiw

w szkołach nyższych rilnyczych i z toho dedukuje totu dla naszoho kraju korystnu objawu, szczo ludnist' nasza selańska nadzwyczajno sia tymy szkołamy zainteresuwała. Ja ne mohu buty takim optymistom i stanuty na tim stanowyszczu, na jakim stoit komisyja, takie czysło, jakie seho roku ostało pryniate do szkił nyższych rilnyczych, imenno szczo na 159 podań pryniato 88 uczennykiw w kraju tak wykluczno rilnyczim, jak Hałyczyna, otże takie czysło ne może świdczyły o wełykim zainteresowaniu selaństwa do tych szkił, ani takoż o wełykij uspisznosty akcyji zi storony kraju dla pidnesenia tych szkił w interesi rilnyctwa selańskoho.

Se je czysło tak minimalne, szczo dijstno, jesły zważymo, szczo wid riadu lit, tyji szkoły istnujut, dywuwatyś treba, dlaczoho tak mało miść w tych szkołach i dla czoho ludnist' selańska w tak małoj miri z nych korystaje.

Majemo 5 nyższych szkił rilnyczych, a szesta maje buty założena, tymczasom majemo ciłyj pidhirskij pas w naszym kraju, a imenno powity turczańskij, starosambirskij, sambirskij, drohobyckij, dolińskij, kałuskij, bohorodczańskij, nadwirniańskij, kossiwskij, de nema ani odnoj szkoły rilniczoj; majemo wełyki obszary, na kotrych żywe ludnist' selańska, a kotri nadajut sia znamenyto na zawedenja hospodarski dla chowu i wypasu chudoby rohatoji, oweć, na hospodarstwa mołoczarski, de ludnist' umije płekaty chudobu i radaby widdaty sia dalsze tomu płekaniu, a de zi storony kraju ne zrobłeno nycz, szczoby płekanie chudoby pidnesty i dochody i zaribki ludnosty na tym poły skripyty i pidnesty.

Pożadanaby buła koneczno w tym napriami akcja z storony kraju; pożadane bułoby koneczno założenie szkoły odnoji, i to z charakterom mołoczarsko-hodowlanym, dla chowu chudoby i oweć, na terytorjach hirskich i pidhirskich kraju, n. p. w nadwirniańskim abo Kossiwskim, deby selany baczyły, jak należyt postupaty, jak należyt produkta mołoczarski pererablaty, imenno robyty syr i bryndzu, kotori do teper wyrobluwani w sposib prymitywnyj, ne majut szyrszoho rynku zbytu poza hranyciamy naszoho kraju. Otże należałoby dowesty do toho, szczoby ta storona naszoho kraju, de sut połonyny, wypasy, zyskała kripku osnowu dla lipszoj doli naszoho chliboroba.

W tim napriami ja pozwolu sobi predstawyty Wys. Pałati widpowidnu rezolucju.

Moi Panowe. Ja uże zaznaczyw, szczo cyfry zahalnoj frekwencji szkił nyższych rilniczych w kraju, sut zi wzhladu na widnosyny rilnyctwa newidpowidni, neproporcjonalni, — i szczo se ne świdczyt dodatnio ani o akcji kraju, ani o zainteresowaniu selaństwa do szkił rilniczych. Tyji cyfry wydadut sia priamo oryginalnymy charakterystycznymy jesły zapytajemo sia, o skilko uczennyky ukińczywszi niszi szkoły rilnyczi, widdajut sia rilnyctwu selańskomu. Majemo w sprawozdaniu Wydiła krajewoho daty pid tym wzhladom nadzwyczajno cikawi. Na 452 uczennykiw, kotri ukińczyły toti szkoły, gospodarujut 47 na swojich selskych hospodarstwach. Woźmim szkołu bereźnycku, w powiti stryjskim: tam na 13 uczennykiw, kotri szkołu ukińczyły, załedwo 2 na gospodarstwach selańskich gospodarujut. To samo majete w Suchodoli; na 11 ukińczywszych szkołu, załedwo 2 gospodarujut na własnych gospodarstwach selańskych, a proczi sut abo słuhamy dwirskymy, abo w jenszych zawodach praciujut, a tilko minimalnoje czysło wypadaje na tych, kotri idut na gospodarstwa selański i zużytkowujut toti widomosty, kotri w szkołach wyższych rilnyczych nabuły.

Ja ne znaju, w jakij ciły kraj założyw i utrymuje nyższi szkoły rilnyczi. Majemo Akademju rilnyczu w naszym kraju, majemo szkoły wyższi rilnyczi, i cil tych szkił i Akademji jest zowsim jasnaja: ony majut wyrobyty fachowych gospodariw, kotri budut abo gospodarowaty na swoich bilszych obszarach, abo budut oficjalistamy, pomicznykamy, uprawytelamy, — i se maje oczewydno swij sens, i ja ne maju nyczo protyw toho, szczoby tak ważna hałuź gospodarstwa rilnoho, jakoju reprezentuje posiłist' bilsza, mała Akademju i wyższi szkoły rilnyczi. Jesły odnak, kraj otworyw nyższi szkoły rilnyczi, to oczewydno maw na ciły, szczoby nauka i obrazowanie w sych szkołach prydałaś w prywatnim zastosowaniu dla selańskych gospodarstw. Se buła odynoka cil, dla kotroj wprowadżeno ti szkoły, kotori kraj nyńka iz swoich fondiw dotuje. Jesły odnak iz 452 uczennykiw tych szkił seredniych rilnyczych, maje raptom aż 47 takych, kotori gospodarujut na własnym grunti, to ja jesm w prawi skonstatowaty, szczo cil taja, kotora Wys. Pałatoju pry uchwalowaniu toji pozycyi budżetu krajewoho na nyższi szkoły rilnyczi powodowała, — dosy osiahnuta ne zistała.

I dla toho dumaju, szczo sły stoimo pered takym sprawozdaniem, jake nam Wydił krajewyj peredstawyw, — pered takimy cyframy — to my ne możemo stanuty na stanowysku, na jakim stoit komisya gospodarstwa krajewoho: kilkoma optymistycznymy frazamy zbuty totu ciłu kwestju, i skazaty: wsio duże dobre, tylko potribno toho inspek-

tora, — bo to jest „succus sensus“ sprawozdania komisyi gospodarstwa krajewoho.

Ałe musymo hłubsze zastanowyty sia nad pryczynamy, dla kotorych szkoły rilnyczi nyższi swojeji zadaczy dla gospodarstw dribnych ne społniajut. Zdaje meni sia, szczo ne potreba buty znatokom fachowym gospodarstwa, a treba łysze trocha lipsze pryhlanuty sia widnosynam, kotori panujut w kraju, szczoby piznaty pryczyny, dla kotorych tak mało pożytku iz tych nyższych szkił rilnyczych.

Rozchodyt sia peredowsim Panowe o sposib nauky i o formu, w jakij taja nauka podaje sia. Szkoły rilniczi sut pożadani i w tij akcji kraj ne może zapynyty sia; totu akcju potreba dalsze rozszyriaty; odnak zdaje meni sia, szczo uże w toj Pałati buła kynena hadka jensza, iducza trocha hłubsze w praktyczni widnosyny selańskoho kraju. Uże w odnim z lit poperednych, pry dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi, kynena buła hadka: czyby ne pryniaty za prymir tych krajiw, kotori misto zakładania szkił rilnyczych nyższych stojat radsze pry tim, szczoby zakładaty wzorcewi gospodarsrwa selański, tak zwani: fermy selański w poodynokych powitach i storonach kraju. I ukazano tut na prymiry w jenszych krajach, w kotorych fermy z nezwykłe dobrym uspichom dla gospodarstw selańskich zakładajut sia; ukazowano tu na prymir Bosni, de pry pomoczy ferm duże bohato zdiłano w napriami pidnesenia gospodarstw rilnych. I to jest ricz pryrodna, dla toho, bo do takych ferm peredowsim bilsze czysło gospodariw selańskych maje dostup, bo mohut praktyczno korystaty iz tych wsich wyślidiw nauky i praktycznoho zastosowania agrikultury, kotori w danych storonach, pry danym gatunku zemli i sposobi gospodarstwa najłipszi dajut rezultaty; bo takych ferm może buty znaczno bilsze, niż szkił rilnyczych w kraju, i taki fermy duże praktyczno wykazujut potreby i usłowia uprawlania zemli. Ja pryhaduju, szczo ne tylko w Bosni, ałe takoż zachodom zwistnoho pomerszoho szefa ministerstwa uhorskoho, Egona taki fermy buły założeni i do nyni sut' po tamtoj storoni Karpat w piwnicznoj i w piwniczno-wschidnoj Uhorszczyni, i zuspichom sia rozwywajut.

Oczewydno, szczo i szkoły rilniczi, taki, jaki sut', mohłyby dałeko bilsze chisna prynesty dla selaństwa, jesłyby zwerneno w systemi nauky uwahu na taki predmety, kotori sut' gospodarowy dribnomu szczodenno potribni; słyby w tim napriami rozwywano nauku i podawano prymiry praktycznoho gospodarowania. Peredowsim powynni taki szkoły zawesty nauku płekania chudoby, sadownyctwa, dalsze płekania i kultury rosłyn promysłowych, jak lnu i konopel, intensywnoji uprawy jaryn.

Nyni zwertaju uwahu, szczo naszi gospodarstwa selański sut' tak rozdrobłeni, szczo zchodyt ne do morhiw, ariw, ałe do hriadok, siażniw i metriw kwadratowych.

Hospodarstwo na toho roda pomenszych obszarach musyt' buty czym raz bilsze intenzywne, i w mnohych słuczajach hospodarstwa polowoho, hruntowoho perejty treba do hospodarstwa ohorodowoho i dlatoho i intenzywnist uprawy na takych metrach i siażniach kwadratowych powynna buty pohłubłena i szkoły rilniczi powynni daty w tim wzhladi nauku i prymir, szczo do płekania ohorodowyny. Nyniszni szkoły sut' tak ustrojeni, szczo toj zaduczy i postulatom uspisznoho pidnesenia rilnoho dribnoho hospodarstwa, ne widpowidajut. Prymirom proszu wziaty sprawozdania z poodynokych hospodarstw poodynokych szkił rilnyczych, jaki majemo dołuczeni do sprawozdania Wydiłu krajewoho. Baczymo, szczo taka szkoła rilnycza w Berežnyci maje n. p. szparagarniu. Oczewydno je se ricz dobra, ałe dla dribnych rilnyczych hospodarstw selskych ne je potribna szparagarnia. Dla nych potreba znaty uprawu jaryn w zahali taku, jaka sia nadaje pry ich sposobi hospodarowania, szczoby szkoła pouczała ich o sadiwnyctwi, o pasicznictwi, a ne o szparagarni. Tak samo i w jenczych szkołach rilniczych, w Suchodoli n. p. nema zhadky, szczoby szczo nebud' robłeno tam na poły pasicznyctwa, a precił czytajemo w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho dalsze, szczo w Suchodoli widbuwały sia ciłoroczni kursa uczyteliw narodnych, de pryhotowlujut' sia na dopowniajuczi kursa rilnyczi. Otże z seho wzhladu bułoby pożadane, szczoby w tij szkoli, imenno toho roda nauka buła udiowana i prymiry stosowania hospodarstwa do potreb najdribnijszoho hospodarstwa buły kultywowani.

Pid sym wzhladom otże pożadana je z kożdoho pohladu reforma rilnyczych szkił w kraju naszim taka, szczoby ony podawały dijstno taki nauky dla swoich uczennykiw, szczoby z nych wychodyły ne łysze słuhy dwirski, kotri potom prypadkowo zawysnut' pry jakim nebud' zawodi i tam wże musiat' maty prytułok i zarablaty na kawałok chliba, ałe szczoby z tych szkił wychodyły dijstno sposibni i kwalifikowani hospodari dribni, kotriby wertały na swij hrunt i praktyczno pryminiały tii widomosty, jaki w tych szko-

łach nabuły. Riwnoż ne powynna nauka w szkołach naszych rilnyczych obmeżatyś na samim łysze rilnyctwi, wzhladno na pokrewnych jemu haluziach domasznoho promysłu. Ricz pożadana je, szczoby szkoły rilnyczi w zahali wychowuwały dribnoho hospodara ne łysze na dribnoho zaribnyka, robitnyka na małym hospodarstwi, ałe szczoby ony dijstno hospodara silskoho dribnoho wychowuwały, a do seho je potribne, szczoby obznakomluwały swoich uczennykiw z takimy naukamy jak np. rachunkowist hospodarska, oczewydno u sych ohranyczenych mirach, w jakych ona dla silskohoho spodarstwa je potribna.

Potribni sut' tak samo informacji o widnosynach spiłkowych na poły hospodarstw rilnych. Naj piznajut' uczennyky, jaki istnijut' w zahali spiłky chliborobski, jaki sut' orhanizacji kooperacyjni na poły dribnoho rilnictwa, jaki sut' orhanizacji kredytowi, kotri sut' dla pidderżania hospodarstwa rilnoho koneczni, jaki sut' hołowni zasady chotiajby kas kredytu i oszczadnosty systemu Rajffajsena tak, szczoby takij uczennyk, kotryj skińczyt nyższu szkołu rilnyczu, ne łysze buw poznakomłenyj z pewnymy teoretycznymy osnowamy hospodarstwa, ne łysze z pewnymy technicznymy sposobamy prowadżenia hospodarstwa, ałe szczoby maw widpowidno rozszyrenyj światohlad hospodarczyj, kotryj je potribnyj jemu do widpowidnych kalkulacji hospodarskych, do widpowidnych planiw hospodarskych, w zahali kotryjby uhruntowaw jeho stanowyszcze jak samostijnoho hospodara na chotiajby ne wełykim hrunti silskim. To buwby pożytok dijstnyj z naszych szkił rilnyczych selskych a Panowe pobaczyłybyśte, szczo tohdi frenkwencja w naszych szkołach nyższych rilnyczych bułaby w 10-ro bilsza jak nyni i my tohdi bułybyśmo perszymy, kotriby skazały, szczo ne potreba szczadyty na tim poły, łysze protywno hojnoju rukoju Reprezentacja krajewa powynna fundowaty szkoły rilniczi jak rozsadnyky fachowoho odrazowania najbilszoj czasty ludnosty naszoho kraju.

Kromi toho pekuczoju je potreba zasnowania u wschidnij Hałyczyni praktycznoho szkoły dla hospodyń selskych.

Pro znaczinie takoi szkoły i jeji zadaczy ne potreba dowho rozwodyty sia, bo se sut' riczy zwistni.

Ne choczu wskazuwaty na prymiry i rezultaty podibnych szkił dla hospodyń selskych, jaki istnijut' w inszych krajach, prymirom Szwecji, Norwegii i na Morawii, ukażu łysze na prymir szkoły, kotru zachodom gr. Zamojskoho zasnowano w Zakopanim, a Panowe z pewnostiju budete uwireni i ne budete potrebuwały aż dawaty sia perekonuwaty pid tym wzhladom, szczo na toj toczci u wschidnyj czasty kraju naszoho absolutno do teper niczoho ne zrobłeno i szczo duże mnoho w tim naprjami zrobyty potreba.

Nyni wsia czynnist' hospodarstwa selskoho, o skilko ne widnosyt' sia bezposeredno do praci na roły, w lisi, abo na sinożatiach, spoczywaje · bilsze w rukach hospodyń, jak hospodariw.

Wsia czynnist' np, koło nabiłu, chudoby domasznoi i peretworjuwanie toho nabiłu i koło drobiu, wse to je w rukach hospodyń i oprawdana je posłowycia nasza narodna, szczo hospodar chatu za oden uhoł derżyt' a hospodynia derżyt' jeju za try uhły.

A własne dla nauky tych hospodyń silskych, kotri i pid inszymy wzhladamy mujut' mensze sposibnosty cywilizuwaty sia jak mużczyny, ne zrobłeno dosy niczoho. Zwertaju uwahu na słowa takoho znatoka, jak prof. Cybylskij, kotryj pyszuczy o agrarnych widnosynach kraju, każe, szczo nasz narid widżywlaje sia najhirsze iz wsich narodiw w Europi, a pryczynoju je ne łysze nużda materjalna w jakij nasz narid żyje, ałe po prostu i to, szczo win ne umije daru bożoho widpowidno pryładyty, szczo hospodyni silski duże czasto z neświdomosty i braku doświdu marnujut to, szczoby w naprjami, czy pożywy, czy użytkowania w hospodarstwi rilnym mohły duże chosenno zużytkowaty.

Dlatoho moja rezolucja bude widnosyty sia i do zasnowania wo wschidnyj czasty kraju tak samo i szkoły dla hospodyń selskych.

Odnoju z pryczyn, kotru na poślidnim miscy pidnoszu, je jazyk wykładowyj, w jakim w szkołach rilnyczych w kraja sia wykładaje.

W szkołach rilnyczych wo wschidnyj czasty kraju, de je majże wykluczno ludnist selańska ruska, jesły tii szkoły majut' służyty dijstno potrebam toj ludnosty, powynen ruskij jazyk jesły ne wykluczno, to szczo najmensze w riwnoj miri pry podawaniu nauky buty uwzhladnenyj.

Se każu ne łysze iz stanowyszcza zasadnyczoho, se pidnoszu iz stanowyszcza czysto praktycznoho, bo jesły sia rozchodyt' o riczy hospodarski, to jesły ciłeju maje buty łysze hospodarstwo, a niczo bilsze, to treba szczoby ta nauka hospodarska w jak najłekszyj i najprystupnijszij sposib do poniatia tych uczennykiw traflała i szczoby osobływo w hir-

skich okołyciach kraju, do kotrych rezolucja szczo do zawedenia wzircewych hospodarstw tude sia widnosyty, nauku łysze w ridnym jazyci podawano, tak, szczoby mała uspisznyj prystup do poniatia uczennykiw.

Dlatoho ne zabyrajuczy dalsze czasu Wys. Pałati pry debati nad tym sprawozdaniem, uważaju za widpowidne toti najkonecznijszi postulaty iz stanowyska naszoho selaństwa u wschidnyj Hałyczyni pidnesty i śmiju predstawyty Wys. Pałati do uchwałenia ślidujuczi rezolucyi: (*czyta*).

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) by wziął pod rozwagę sprawę założenia w kraju wzorowych włościańskich gospodarstw (ferm) w pojedynczych powiatach zastosowanych do właściwości gospodarczych odnośnych powiatów i przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski;

2) by w najbliższej przyszłości założył w górskich powiatach wschodniej części kraju niższą szkołę rolniczą w charakterze mleczarsko-hodowlanym z ruskim językiem wykładowym, którąby głównie miała na celu naukę chowu bydła i przerabiania mleka — względnie, by w najbliższej przyszłości założył w tychże powiatach kilka wzorowych gospodarstw włościańskich (ferm) o takimże charakterze;

3) by we wszystkich istniejących, jakoteż założyć się mających niższych szkołach rolniczych rozszerzona i pogłębiona była nauka hodowli drobiu, pasiecznictwa, sadownictwa, hodowli lnu, konopi i jarzyn — jak również wprowadzona była nauka rachunkowości gospodarskiej w zakresie odpowiadającym potrzebom gospodarstwa rolniczego, jak również nauka o zasadach i pojęciach spółek ekonomicznych, a przedewszystkiem spółek w dziedzinie gospodarstwa rolnego tudzież kredytowych systemu Raiffeisena;

4) by w najkrótszym czasie założył we wschodniej części kraju szkołę gospodyń wiejskich z ruskim językiem nauki.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są dostatecznie poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych, jest zdaniem mojem bardzo optymistycznie napisane. Po przeczytaniu tego sprawozdania mogłoby się zdawać, że pod względem gospodarstwa rolniczego i szkół rolniczych stoimy bardzo wysoko. A tak przecież nie jest.

Skoro np. przeczytamy jakiekolwiek sprawozdanie Wydziału krajowego o naszych szkołach rolniczych, a względnie gospodarstwach tychże, to przekonujemy się, że w tych gospodarstwach szkół rolniczych są nadzwyczajne niedobory. Cóż więc pomoże taka nauka, gdyby ci, co z tych szkół wychodzą, potem na swojem własnem gospodarstwie rolnem gospodarują, stosowali ten sam system, z którego przy zamykaniu rachunków rocznych mieliby takie niedobory? (*Głos: Ani jedna szkoła nie miała niedoboru*).

Weźmy do ręki fakta i cyfry np. z budżetu krajowego na r. 1905, to widzimy, że szkoła czernichowska pochłania zwyczajnych wydatków 143.000. a nadzwyczajnych 5.000 koron. Szkoła rolnicza w Horodence: zwyczajnych wydatków 29.000, a nadzwyczajnych znowu $1^1/_2$ tysiąca koron. Więc znowu około 30.000 mamy tu wydatków na szkoły rolnicze. Tak samo jest ze szkołą w Jagielnicy, Kobiernicach, Suchodole i i. A wspomnę jeszcze o Akademii rolniczej w Dublanach, która kosztuje nas rocznie 394.000 koron. A jeśli to wszystko razem zliczymy, to szkoły rolnicze kosztują $1^1/_2$ miliona.

Wydatki te jednak, proszę Panów, w żadnym stosunku nie stoją do pożytku, jaki mamy z tych szkół. (*Głos: Bardzo słusznie*). A przecież rolnictwo nasze ma tyle ważnych potrzeb, na które w budżecie nie wstawiono nic, albo tylko bardzo mało w rubryce wydatków. I tak np. rubryka: na koszta strzeżenia granicy w razie wybuchu zarazy, jest zupełnie pusta w budżecie na r. 1905; tak samo rubryka: na tępienie myszy polnych i na inne klęski elementarne nic nie wstawiono. A na pomoc dla ludności dotkniętej takiemi klęskami ekonomicznemi wstawiono zaledwie 8.000 koron!

Z tego wnioskuję, że ten wydatek $1^1/_2$ miliona kor. nie stoi w żadnym stosunku do tych korzyści, jakieby można osiągnąć, gdybyśmy go obrócili na inne, ważniejsze cele rolnicze.

Powie może ktoś jednak, że tam przecież kształci się bardzo wielu synów włościańskich. Otóż mogę tu dziś zaręczyć szan. Panom, że takich synów prawdziwie włościańskich, którzyby po opuszczeniu szkoły rzeczywiście wracali na swoje gospodarstwo, i sami je prowadzili, jest bardzo mało. Najwięcej uczęszczają tam synowie ubo-

szych rodziców, którzy nigdy nie mogą mieć nawet nadziei, żeby zostać kiedyś samodzielnymi gospodarzami, wychodzą więc z tych szkół sami ekonomowie i dozorcy rolniczy, ale nigdy samodzielni gospodarze!

A dalej? Najważniejszą dziś rzeczą dla rolnictwa są melioracye i drenowanie gruntów; a proszę tylko zbadać nasz fundusz melioracyjny: jaki on śmiesznie mały. Przeznaczono bowiem na drenowanie gruntów zaledwie 50.000 kor., jakże więc w stosunku do całego kraju ta kwota jest mała.

A teraz pożyczki? Zdarzają się często wypadki, zwłaszcza wskutek klęsk elementarnych, że włościanin — chcąc podtrzymać swoje gospodarstwo — musi się zapożyczyć. Czyż nie byłby tu potrzebny jakiś fundusz na pożyczki bezprocentowe, lub choćby procentowe?

A dalej: handel trzodą, który to handel jest jedną z najważniejszych gałęzi naszego gospodarstwa krajowego. W pierwszych latach, gdy wszedłem do Sejmu i czytałem statystykę naszego eksportu, przekonałem się, że z eksportu trzody chlewnej Galicya miała 20.000 złr. (P. Górski: »25.000 złr.«). A teraz nie mamy ani $^1/_3$ części z tego.

Dalej: nadzwyczaj ważną rolę odgrywają dla rolnictwa nawozy sztuczne. A w czyjem ręku one się znajdują? W ręku handlarzy i spekulantów, którzy sprzedają nam surogaty bez najmniejszej wartości, a biorą za to rocznie miliony! (Głos: »Bardzo słusznie«.). Otóż i pod tym względem powinno się utworzyć jakieś biuro krajowe, któreby się trudniło dostarczaniem tych materyałów, a chroniło rolnictwo nasze od wyzysku.

Tak samo powinno się wstawić jakąś kwotę na subwencyonowanie własnych gnojarni gospodarskich, a mamy w kraju naszym jeszcze za mało takich gnojarni, wzorowo urządzonych, wskutek czego nadzwyczajna ilość azotów w każdem drobnem gospodarstwie płynie marnie do rzeki, a na to miejsce wyrzucamy setki na nawozy sztuczne.

Reasumując to wszystko, co powiedziałem, nie stawiam bynajmniej jakiegoś wniosku, lub rezolucyi, ale zwracam się do Wydziału krajowego, ażeby ile razy przyjdzie czynić jakieś wydatki na cele rolnictwa, skrupulatnie nad tem się zastanawiał, czy należy łożyć tak poważne sumy i czy będą z tego jakie korzyści. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ja oczywiście nie chcę się wdawać w szczegóły, które poruszyli pp. Oleśnicki i Kramarczyk. Wiem bowiem, że w dzisiejszych warunkach niestety te braki nie dadzą się usunąć. Faktem jest, że frekwencya w szkołach rolniczych jest badzo szczupła, faktem dalej jest, że to tak rychło, a może nawet nigdy nie da się zmienić. Na to bowiem trzebaby przedewszystkiem te szkoły w innym charakterze wobec ludności postawić i innego w nie wlać ducha. A to się tak łatwo nie da zrobić.

Szkoły te mają za mało styku z ludnością wiejską, tak mało jak np. uniwersytet lwowski do szewca z ulicy. A dalej duch w tych szkołach jest taki jakiś nieludowy, że trudno żądać, żeby lud do tej szkoły lgnął. Nauczyciel takiej szkoły zachowuje wobec ludności wiejskiej takie jakieś dziwne stanowisko, no, — jak powiedziałem: takie, jak jakiś profesor uniwersytetu wobec szewca z ulicy.

Mojem zdaniem, które już w zeszłym roku tu wypowiedziałem, mogły temu w pierwszym rzędzie zaradzić odczyty popularne, przez urządzanie takich odczytów weszliby ci nauczyciele w większy styk z ludnością. Nasza szkoła np. w krośnieńskiem mianowicie w Suchodole — nie mogę powiedzieć, żeby źle funkcyonowała. Przeciwnie informowałem się niedawno u ludzi kompetentnych i ci powiedzieli mi, że jest dobrze prowadzona. Ale konstatuję tu fakt, że z tej oświeconej już dostatecznie okolicy szkoła ta nie ma wcale słuchaczy, lecz że przybywają do niej dzieci z dalszych okolic, w dużej części dzieci ruskie.

Otóż jestem przekonany, że przez urządzanie odczytów popularnych z dziedziny rolnictwa pomnożyłaby się znacznie liczba słuchaczy. Skoro bowiem nauczyciele wejdą w większą styczność z ludem, lud przestanie się patrzeć na nich jako na panów (u nas ta pańskość na każdym kroku wyłazi).

Otóż nie stawiając wniosku żadnego, śmiem jednak prosić Wydział krajowy względnie szefa tego departamentu, ażeby zechciał wziąć pod rozwagę, w jaki sposób zachęcić nauczycieli do urządzania odczytów popularnych. Jest na to dużo sposobów, jak płacenie za każdy odczyt, uwidocznienie tego w kwalifikacyi, a nawet uczynienie od tego zawisłem lepszej kwalifikacyi potrzebnej do awansu.

Z innymi uczniami nie jest tak źle, aczkolwiek nie figurują w wykazie jako rolnicy. Ukończyli oni bowiem szkołę jako młodzi chłopcy, a więc w tym wieku, kiedy pra-

wie wszyscy idą do Ameryki. Ale oni nie są bynajmniej straceni, bo wracają potem z Ameryki, zakupują sobie gospodarstwa i pracują. Kończąc zwracam swe przemówienie do Wydziału krajowego, ażeby zechciał wziąć pod rozwagę skłonienie nauczycieli niższych szkół rolniczych do popularyzacyi nauk rolniczych przez odczyty popularne.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

O tych wszystkich uwagach, które były wypowiedziane przez pp. Stapińskiego i Oleśnickiego, nie będę mówił. Było to już kilkakrotnie w Sejmie poruszone. Są to tzw. loci communes; co roku w Sejmie się o tem mówi, nie będę się więc nad tem rozwodził.

Mam specyalną sprawę co do sprawozdania Wydziału krajowego pominiętą w sprawozdaniu komisyjnem, mianowicie co do szkoły w Kobiernicach.

Jest tam w sprawozdaniu powiedziane, że szkoła w Kobiernicach znajduje się w budynkach, które koniecznie potrzebują gruntownej reparacyi. Sam to Wydział krajowy mówi, że dom ten nie mógłby służyć na dłuższy czas, a budynek drugi piątrowy przedstawia jeszcze tę niedogodność, że ma zły rozkład i jest zaciasny. Gdyby szkoła miała tu zostać dłużej, to należałoby wszystko odrestaurować z gruntu kosztem równającym się niemal nowej budowie.

Więc sam Wydział krajowy przyznaje, że pomieszczenie tej szkoły jest fatalne, że odrestaurowanie jest kosztowne i że lepiej wybudować nowy budynek. Pomimo to wszystko, widzimy, że się znowu łata, a sama łatanina tylko w tym roku kosztuje 6.000 koron.

Będzie się, zdaje się powtarzało co roku i będzie to wydatkiem nieprodukty-wnym.

Chodzi mi o to, ażeby Wydział krajowy zabrał się energicznie i skutecznie do ostatecznego rozwiązania sprawy tej szkoły i do przeniesienia jej w inne miejsce w powiecie bialskim.

Niestety sprawy takie w Wydziale krajowym czasem tak, jak po biurach powiatowach, traktowane są w sposób zbyt rozwlekły, a wskutek tego też i wadliwy.

Wiem, że Wydział krajowy wysyłał ludzi fachowych, ażeby oglądnęli grunta, które były Wydziałowi krajowemu przedstawione na nowe pomieszczenie szkoły rolniczej. A jak się to dzieje? Quot capita, tot sensus. Przyjechał jeden pan dyrektor, oglądnął grunt i powiedział: Grunt jest doskonały, bardzo dobrze się nadający, więc kupno bardzo korzystne, ze wszystkich ofiarowanych w tej okolicy gruntów najlepszy.

Niedługo potem przyjechał drugi delegat Wydziału krajowego i wydał opinię całkiem odwrotną: że to jest grunt niestosowny, zamały i t. d.

Starałem się rzecz zbadać gruntownie. Przeglądnąłem sprawozdanie Wydziału krajowego i przekonałem się, że n. p. szkoła rolnicza w Horodence ma raptem 4 morgi gruntu, w Jagielnicy 24 morgów, w Bereźnicy 35 morgów a w Suchodole nie o wiele więcej.

Otóż z tego widać, że jeżeli pod szkołę trafia się grunt, mający 30 kilka morgów, to jest tak samo przydatny, jak niektóre inne, gdzie istnieją szkoły o 4 morgach.

Tymczasem te rokowania Wydziału krajowego głównie się na tem rozbiły, że grunt 36 morgowy jest zamały.

Mnie się zdaje, że na razie będzie tam właśnie tyle, ile np. w Kobiernicach, lub w innych szkołach.

Jeżeli Wydział krajowy będzie potem potrzebował więcej, to będzie sobie mógł w przyszłości dokupić więcej.

Tymczasem sprawa stanęła tak, że grunt bardzo stosowny, przez jednego dyrektora uznany za najlepszy i najtańszy, dlatego nie zostaje wzięty pod szkołę, bo się drugiemu dyrektorowi wydawał za mały. To zdanie zwyciężyło też w Wydziale krajowym i postawiono temu, który ten grunt ofiarował warunek, ażeby kupił sąsiedni grunt.

Stawiać takie warunki w okolicy bialskiej, w miejscowości Lipniku, jest rzeczą zupełnie niepraktyczną i opartą na zupełnej nieznajomości tamtejszych stosunków. Gdyby się ta sprawa stała głośniejszą i gdyby się Niemcy o tem dowiedzieli, to wnet znaleźliby fundusze, ażeby nie dopuścić sprzedaży gruntu na taki cel gospodarski i polski. Wiadomo przecie, że kiedy szkoła polska w Białej chciała nabyć grunt, musiała kogoś podstawić i dopiero od tego podstawionego nabyła grunt pod szkołę.

Tymczasem się z tem nikt nie liczy i szuka się gruntów większych, aniżeli są w innych szkołach rolniczych.

To co mają inne szkoły rolnicze, może mieć zupełnie ta szkoła w Kobiernicy, gdyby się kupiło grunt, który od roku jest za tanie pieniądze ofiarowany Wydziałowi krajowemu. Tymczasem to się wlecze bez żadnego pożytku dla szkoły i bez żadnej potrzeby. O ile mnie wiadomo można było interes ten skończyć tamtego roku i mieć już fundament do przyjścia na tej sesyi z jakimś konkretnym wnioskiem: zamiast tej starej budy, która się wali, zamiast łataniny po 6.000 koron rocznie, możemy odrazu budować nowy.

To się nie stało i otwarcie powiadam, że nie rozumię, dlaczego; bo racya, że grunt jest mały, jest niczem nie poparta, że gruntu nie można było kupić, nie można powiedzieć, bo się ów Polak prosił, aby grunt kupiono, by go nie musiał sprzedać Niemcom.

Ta cała zwłoka innego pożytku nie przyniosła, tylko kosztuje 6.000 K, które na reparowanie starej budy wydano.

To chciałem podnieść wobec tego, że wszelkie perswazye na nic się nie przydały.

Przyznam się, że nie miałem o tem przedtem dokładnej wiadomości, ale biorąc tegoroczne sprawozdanie do ręki, przekonałem się, że jest ledwie kilka szkół, które mają ponad 35 morgów gruntu i że to wszystko, czem odsuwano stanowcze załatwienie szkoły w Kobiernicach, nie ma zupełnie żadnej podstawy.

Dlatego zwracam się do Wydziału krajowego, względnie do Departamentu rolniczego, ażeby raz już tę sprawę załatwił i wytykam mu otwarcie, że uważam wydanie tych 6000 K za niepotrzebne zmarnowanie grosza publicznego.

Interes taki i ze względów gospodarczych powinien być załatwiony szybko i tam, gdzie można z interesem gospodarczym połączyć interes narodowy, nie należy być tak ociężałym. To zdaje mi się, żadnej nie ulega wątpliwości.

Mogę sobie tę ociężałość w ten sposób tłumaczyć, że panowie żyjąc w Galicyi, nie przebywając nigdy na kresach, nie mają nawet wyobrażenia o tem, jak się tam dzieje i jak trudne są warunki pod względem gospodarczym i narodowym.

Dlatego proszę bardzo, ażeby się to już raz skończyło i ażeby sprawa ta mogła być już załatwiona.

Z naciskiem polecam jeszcze III. Departamentowi rolniczemu, ażeby tu kilkakrotnie podnoszoną sprawę jakiejś szkoły dla gospodyń wziął pod skuteczną rozwagę. Jest pod tym względem takie zaniedbanie, że ono wstyd przynosi naszemu krajowi.

Jest kilka szkół rolniczych w kraju, ale, by nie było ani jednej szkoły, gdzieby się niewiasta nauczyła gospodarstwa domowego, jest rzeczą smutną i zawstydzającą.

Podzielam tę myśl, czyby nie było możliwem, ażeby urządzać przy tych szkołach rolniczych, kursa dla gospodyń. Żony tych panów dyrektorów miałyby przy tem uboczny zarobek, gdyby nauczały dziewczęta wiejskie, ażeby wiedziały o porządku i umiały gotować.

Przecież gospodarstwo mleczne prowadzi się przy każdej szkole rolniczej.

W tych szkołach przynajmniej w początkowych kursach — powinny być zaprowadzone kursa dla gospodyń wiejskich, zwłaszcza o ile wiem, profesorowie i dyrektorowie w tych szkołach są żonaci, a żony ich mogłyby z wielką dla siebie samych i dla dziewcząt pomocą kursa takie prowadzić. Na tem kończę.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat**. Wysoka Izbo!

Do zabrania głosu skłoniło mnie w pierwszym rzędzie przemówienie p. Kramarczyka.

P. Kramarczyk wyszedł daleko poza ramy przedmiotu, którym się teraz zajmujemy i mówił wogóle o budżecie rolniczym a tylko tu i ówdzie zwracał się do szkół rolniczych.

Naturalnie nie pójdę za nim na to pole, bo zupełnie minąłbym się z przedmiotem będącym na porządku dziennym, ale uważam za konieczne w kilku słowach mu odpowiedzieć.

Jeżeli świecą brakiem cyfry rubryki »Strzeżenie granic«, to dlatego, że wydatek na ten cel w roku przyszłym uważał Wydział krajowy za niepotrzebny, tak samo, jak w roku zeszłym wydatków wstawionych w tej pozycyi nie było.

Wydatku zaś na tępienie myszy nie wstawiono dlatego, że jest pozostałość z lat ubiegłych, która przypuszczalnie na rok przyszły wystarczy i dlatego Wydział krajowy w tak ciężkim pod względem finansowym roku nie prelimował w tej pozycyi żadnej kwoty.

Za tem nie idzie jednak zaniedbanie tej sprawy, i że Wydział krajowy o tem pamięta, świadczy najlepiej projekt ustawy, który wniósł do Sejmu.

Z dalszego przemówienia p. Kramarczyka podnoszę tylko jego wyrażenie, jakoby tylko 50.000 koron było przeznaczonych na melioracye. Tymczasem budżet melioracyjny wynosi, o ile dobrze pamiętam, 1,861.000 koron.

(P. Kramarczyk: Melioracye włościańskie).

Na drenowanie gruntów włościańskich specyalnie wstawiono 50.000 koron, ale proszę zważyć, że są jeszcze inne pozycye, że w rubryce IX., tj. melioracyjnej, pozycye odnoszą się i do gruntów włościańskich, bo przeznaczone są na to, aby poprawić gospodarstwo wodne na przestrzeniach kraju, bez względu na to, o jakiej kategoryi prawnej gruntu chodzi.

Co się tyczy specyalnie szkół rolniczych, to przy przytaczaniu wydatków szkół rolniczych szanowny poseł zupełnie pominął dochody, a cytował tylko cyfry wydatków.

Szkoła rolnicza niższa jest zakładem dwojakim. Z jednej strony jest to szkoła, a zatem instytucya, która musi wymagać wydatków, musi kosztować, a przychodów może mieć tylko bardzo mało, bo uczniowie są przeważnie na koszcie bezpłatnym, a tylko wyjątkowo za którego ucznia ktoś płaci.

Z drugiej zaś strony szkoła prowadzi gospodarstwo.

Jeżelibyśmy oddzielili gospodarstwo od szkoły, to znaczy, jeżelibyśmy wzięli tylko wydatek na gospodarstwo i porównali z dochodem, jaki to gospodarstwo przynosi, tobyście się panowie przekonali ze szczegółowych budżetów i zamknięć, że gospodarstwo na naszych gruntach szkolnych jest bardzo dobre, że jest ono nietylko bardzo racyonalne, ale nawet zyskowne.

Proszę Panów porównać czy to budżety, czy to zamknięcia rachunkowe poszczególnych szkół, a przekonacie się Panowie, że pod tym względem gospodarstwu szkolnemu nic zarzucić nie można. Przeciwnie, ci, którzy te szkoły zwiedzali, którzy ich rachunki przeglądali i mieli sposobność wglądnąć bliżej, niejednokrotnie składali świadectwo, że gospodarstwo to jest bardzo dobre, bardzo oszczędne i bardzo zyskowne.

Teraz niech mi wolno będzie, skoro już na to odpowiedziałem, słów kilka odpowiedzieć na przemówienie p. ks. Stojałowskiego.

Co się tyczy szkoły kobiernickiej, muszę przedewszystkiem sprostować niektóre twierdzenia p. ks. Stojałowskiego.

Ten wydatek 6.000 koron jest konieczny na to, ażeby szkoła jeszcze przez jakiś czas pozostała w Kobiernicach, ten wydatek jest preliminowany nietylko w tym celu, aby uczniowie, a zwłaszcza nauczyciele, mogli bez szkody przebyć jeszcze projektowane pięciolecie, ale także dlatego, aby wypełnić względem właściciela zobowiązania, które mamy nałożone kontraktem z nim zawartym. Według tych zobowiązań bowiem musimy oddać budynki w należytym stanie. Otóż, ażeby te budynki do pewnego stopnia do należytego stanu doprowadzić, i nie narazić się potem na spory, względnie na pretensye właściciela, wydatek ten był koniecznym.

Wydatek ten jest ad minimum zredukowany w porównaniu do pierwotnych kosztorysów i jednorazowy, co z naciskiem podnoszę.

Co się tyczy przeniesienia szkoły w inne miejsce, to z pewnością, że tak samo ubolewam, jak ubolewał ks. Stojałowski, że dotychczas Wydział krajowy nie mógł znaleść odpowiedniego miejsca, w któremby szkołę kobiernicką umieścił i że z tego powodu musiał kontrakt przedłużyć.

Ale niech Wysoka Izba zechce zważyć, że jeżeli chodzi o wydatek tak znaczny, jakim jest zakupno gruntów pod niższą szkołę rolniczą i wybudowanie tam odpowiednich budynków, to trzeba się dobrze zastanowić, ażeby potem nie potrzeba było żałować postanowienia, może zbyt pospiesznie powziętego.

Powiedzieliśmy sobie i w tem zgadzam się z ks. p. Stojałowskim, że w powiecie bialskim ma być ta szkoła, że nie chcemy zmieniać powiatu, w którym dotąd szkoła była. Nie chcę się bliżej wdawać w to, jakie względy za tem przemawiały, ale podnieść tu muszę, że grunta w powiecie bialskim są drogie. A przytem jeszcze jest i ta okoliczność, że część powiatu ma charakter czysto przemysłowy i że wskutek tego nie byłoby dobre wśród tego otoczenia czysto przemysłowego, a nie rolniczego, lokować szkołę rolniczą. Ten właśnie, że śmiem zapożyczyć to wyrażenie »styk«, czyli ta styczność szkoły rolniczej z ludnością, nie mogłaby mieć miejsca, gdybyśmy szkołę ulokowali w przemysłowej części powiatu białskiego.

Co się tyczy właśnie tego gruntu, czy raczej tej posiadłości, którą p. ks. Stojałowski nam zalecił, za co jestem mu wdzięczny,

że chciał Wydziałowi krajowemu podsunąć kilka propozycyi, aby Wydziałowi krajowemu ułatwić decyzyę, to bardzo dojrzałej rozwadze i po zwiedzeniu tego gospodarstwa przez 3 delegatów Wydziału krajowego, a mianowicie 2 kierowników szkół i jednego urzędnika, oprócz tego, pokazało się, że wprawdzie położenie tego gruntu blisko miasta z bardzo pięknym widokiem przedstawia pewną ponętę, ale tych, którzy znają bliżej stosunki gospodarcze, którzy poznali dostęp bardzo trudny i jakość gruntu, tych ono nie znęciło. Przyszli oni też do przekonania, że nie byłoby rzeczą stosowną w tem właśnie miejscu szkołę rolniczą lokować.

A przy tem i ten wzgląd także przemawiał przeciw umieszczeniu szkoły rolniczej w tem miejscu, że właśnie byłaby to szkoła w otoczeniu ludności czysto przemysłowej, podczas kiedy mybyśmy chcieli mieć szkołę w otoczeniu ludności rolniczej i dlatego w innej części powiatu bialskiego musimy szukać miejsca dla szkoły.

Z dwudziestu kilku propozycyi, które Wydział krajowy miał przed sobą, nie mógł dotychczas żadnej przyjąć, po części z powodu bardzo wygorowanych cen, a po części także z innych powodów, jak niedogodność położenia, szczupłość gruntów itp.

Bo i to także trzeba wziąć pod rozwagę, że jeżeli się raz część gruntów kupiło a potem trzeba było dalszą część dokupowować, to za tę dalszą część trzebaby zapłacić o wiele więcej, bo sprzedający wie, że Wydział krajowy musi grunta nabyć w pobliżu i dlatego cenę wysoką ustanawia.

Nie mogę pominąć jeszcze jednej uwagi. Mianowicie powiedziano:

„Jest szkoła, która ma tylko 4 morgi, dlaczego nie ma być szkoła o 30 i coś morgach“.

Na to muszę odpowiedzieć, że szkoła, która ma 4 morgi jest szkoła horodeńska, ale szkoła ta jest w wyjątkowem położeniu. Jest to szkoła przeznaczona dla kształcenia pomocników gospodarstw większych i już z góry przy założeniu była tak pomyślaną, że uczniowie jej mają być pomocnikami gospodarstw wielkich, prowadzonych intenzywnie postępowo.

Dlatego też stosunek szkoły horodeńskiej jest zupełnie wyjątkowy.

Inne nasze szkoły rolnicze mają po 50 morgów jak np. Kobiernice.

W Suchodole do 36 morgów, wydzierżawiono jeszcze dodatkowo 14 morgów, tak, że i ta szkoła ma 50 morgów. Tak samo w Bereźnicy donajmuje się grunta. W jednej Jagielnicy mimo starań o rozszerzenie gruntów, obszar jest skromniejszy, bo dochodzi tylko do 30 morgów, ale nie względy na obszar zadecydowały tu o wyborze miejsca, tylko inne, które poprzednio pozwoliłem sobie przytoczyć.

Teraz chciałbym słów parę odpowiedzieć na przemówienie p. Stapińskiego, następnie zaś przejdę do przemówienia pierwszego mowcy.

P. Stapiński powiedział, że gospodarstwo „odskakuje“ od nauki szkolnej, tj. raczej chciał może powiedzieć, że szkoła swojem gospodarstwem odróżnia się od gospodarstwa rolniczego w okolicy.

Mnie się zdaje, że to jest właśnie zadaniem szkoły. Szkoła musi prowadzić gospodarstwo takie, któreby było wzorem dla otoczenia, któreby od otoczenia „odskakiwało“. To gospodarstwo szkolne musi być wprawdzie prowadzone z uwzględnieniem właściwości okolicy, ale musi być prowadzone lepiej niż w okolicy, musi być prowadzone więcej postępowo, bardziej zyskownie, aniżeli prowadzą włościanie w okolicy, bo na to właśnie jest szkoła, aby się z niej okolica czegoś nauczyła.

Co się tyczy tego, że szkoły te nie mają dość ducha ludowego — jak tu powiedziano — iż szkoły te nie oddziaływują na swoje otoczenie, to ja temu muszę stanowczo zaprzeczyć na podstawie tych doświadczeń, które mam ze szkołami rolniczemi. Ponieważ p. Stapiński zna zapewne najlepiej szkołę rolniczą w Suchodole, i tę szkołę miał głównie na myśli, to pozwolę sobie ze sprawozdania dyrekcyi szkoły w Suchodole przeczytać mały ustęp, który poświadczy, że temu życzeniu — zupełnie słusznemu — które p. Stapiński wyraził — a na co ja się zupełnie godzę i w tym duchu radbym zawsze kierować ciała nauczycielskie niższych szkół rolniczych — stało się zadość *(czyta)*.

Urządzane w zakładzie już przez lat kilka w porze zimowej wykłady dla włościan mają zawsze licznych słuchaczy, nie tylko ze wsi Suchodołu ale i z sąsiednich wiosek, a w roku bieżącym mieliśmy nadto w szkole tutejszej dwie wycieczki naukowe, urządzone z pobudki samych włościan, członków kółek rolniczych z Łączek, Wojaszówki i Wojkówki parafii łączkowskiej i z Korczyny. Każda wycieczka liczyła po kilkudziesięciu gospodarzy, pod przewodnictwem nauczycieli p. p. Ćwioka z Wojaszówki i Bohaczyka z Korczyny.

To samo dzieje się także do pewnego stopnia i w innych szkołach rolniczych. Na-

uczyciele ich pochodzą w znacznej części ze sfer włościańskich i z pewnością styczność z okolicznem włościaństwem jest im miła i od tej styczności nie będą się uchylać, a Wydział krajowy ze swej strony, o ile to obowiązkom nauczycielskim nie będzie przeszkadzać, nie tylko temu nie będzie kłaść tamy, ale owszem będzie z przyjemnością to widział, bo w tem będzie miał rękojmę, że działalność szkoły rozkorzenia się wśród jej otoczenia.

Teraz słówko mi wypadnie powiedzieć o przemówieniu szanownego p. Oleśnickiego.

P. Oleśnicki dziwił mię z początku swego przemówienia, dlaczego w tak niewielu miejscach są szkoły, dlaczego tak mało jest tych szkół. — Zdaje mi się, że odpowiedź na to bardzo łatwa; leży ona przedewszystkiem w finansowej możności kraju. Staramy się przy zawodowych szkołach rolniczych jak najbardziej oszczędzać i gospodarstwo prowadzić jak najzyskowniej, ale mimo to temu przeszkadzać nie można, aby te szkoły kosztowały, a środki finansowe, które w budżecie krajowym są na to przeznaczone, są bardzo ograniczone.

Więc nawet, gdybyśmy mieli więcej sił nauczycielskich, to zakładanie takich szkół wobec powyższych warunków postępować może tylko powoli, — chybaby znaleźli się w większej liczbie tacy dobroczyńcy, jak fundacya Towarnickiego, która nietylko cały folwark prawie, bo około 120 morgów gruntu na ten cel zakupiła, ale nadto chce wszystkie budynki wystawić tak, aby Wydział krajowy przyszedł do gotowego. O ofiarności takiej jednak z innej strony nie słyszałem i nie można się spodziewać, ażeby przykład ten znalazł liczniejszych naśladowców.

Frekwencya tych szkół musi być zawsze ograniczona nie tylko dlatego, że są to internaty — co zdaje mi się, jest najstowniejszem — ale też dlatego, ażeby można ze skutkiem uczyć gospodarstwa, co da się uskutecznić jedynie przy ograniczonej ilości uczniów. Gdyby taka szkoła miała nie 50 ale n. p. 100, albo 150 uczniów, to pomijając inne okoliczności — nauka byłaby daleko gorzej prowadzona; tak zaś, jak jest dziś, przy ograniczonej ilości uczniów — o ile mnie zewsząd słuchy dochodzą, są służbodawcy zupełnie z uczniów tych szkół zadowoleni; niektórzy zaś z nich osiągają nawet wyższe stanowiska, o jakich — wstępując do internatu — w zawodzie rolniczym i nie marzyli.

Że ci, których ojcowie mają nawet pewne gospodarstwo, tam nie gospodarują tylko wolą pójść w służbę, to pochodzi głównie stąd, że u nas zamożniejszy włościanin, jak to niestety sprawozdania dyrekcyi poszczególnych szkół rolniczych wykazują, trudniej się daje nakłonić do oddania syna do szkoły rolniczej, jak biedniejszy; uczniowi więc, który wyszedł z niższej szkoły rolniczej, nie opłaca się po prostu na tak drobnym gruncie gospodarować; on woli szukać szerszego zakresu działania, choćby go znalazł w gospodarswie obcem.

Żąda dalej szan. p. Oleśnicki reformy pewnych nauk w niższych szkołach rolniczych. Ja — przyznam się Panom — nie radbym był bardzo, ażeby nauki w szkołach niższych rolniczych rychło i często zmieniać, to są rzeczy, których nie można tak często ruszać dlatego, że dopiero w spokoju, jeżeli pewien system przez pewien czas jest wypróbowany, konsekwentnie można się spodziewać korzystnych rezultatów.

Słuszne są uwagi p. Oleśnickiego co do uwzględniania pewnych gałęzi ubocznych gospodarstwa i to w znacznej części w poszczególnych szkołach się dzieje, stosownie do większego zamiłowania nauczyciela w tej lub owej szkole, a także stosownie do tego, czy okolica się po temu nadaje. Wiadomo np., że pszczelnictwo nie wszędzie może być wprowadzone; stosownie więc do warunków w jednej szkole ten, w drugiej ów uboczny przedmiot czy gałęź gospodarstwa rolniczego jest pielęgnowana.

Przestrzegłbym tylko przed jedną rzeczą, mianowicie przed wprowadzeniem we wszystkich szkołach rolniczych wszystkich ubocznych gałęzi gospodarstwa; bałbym się, że to raczej nauce zaszkodzi. Nie można bowiem żądać od uczniów niższych szkół rolniczych, jak nie można żądać od nauczycieli szkół ludowych wszechstronności we wszystkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego. Mogą być w pewnych okolicach, w pewnych szkołach wprowadzone pewne specyalności, — ale niektóre rzeczy muszą być traktowane więcej pobieżnie — za to inne obszerniej.

P. Oleśnicki nie poprzestał na tych ogólnych uwagach, tylko postawił pewne konkretne wnioski. Pozwolę sobie wyrazić tutaj zdanie, że to są wnioski odrębne, któreby należało traktować oddzielnie — czy to przez postawienie ich osobno w Wysokiej Izbie, czy też przez odesłanie ich dla bliższego rozpatrzenia do komisyi, w żadnym razie nie mógłbym doradzać wysokiej Izbie, ażeby od razu wnioski te przyjęła i polecenie w tym kierunku Wydziałowi krajowemu udzieliła.

Dlatego prosiłbym, aby wnioski te mogły być jeszcze przedmiotem komisyjnego badania.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Jestem zmuszony przez odpowiedź członka Wydziału krajowego p. Dr. Pilata zabrać jeszcze raz głos w tej sprawie, którą uważam za bardzo ważną nietylko dla naszego powiatu, ale w ogólności pod względem narodowym. Otwarcie wyznaję, że to, co p. Dr. Pilat przytoczył, nie mogło mnie przekonać, ani usprawiedliwić departamentu Wydziału krajowego, że nie uczynił wszystkiego, coby uczynić należało, ażeby z tą szkołą w Kobiernicach już raz skończyć.

Podał p. Dr. Pilat, że ma 20 ofiarowanych miejsc.

Otóż skoro miał 20 ofiarowanych miejsc, to myślę, że ostatecznie można było coś wybrać i zdecydować się, aby tę sprawę już czy tak czy owak stanowczo załatwić. Skoro samo sprawozdanie stwierdza, że trzymanie dalsze szkoły w Kobiernicach jest połączone z niepotrzebnymi znacznymi wydatkami, wynoszącymi jak t. r. 6000 koron, więc po co Wydział krajowy tę szkołę tak wysokimi kosztami popiera. Racya, że powiat bialski dzieli się na przemysłowy i rolniczy i że dla szkoły rolniczej potrzeba szukać kąta więcej rolniczego, jest mojem zdaniem zupełnie nieuzasadniona, bo kto wie jakiego rodzaju są ci robotnicy bialscy, ten przecież przyzna i powinien to wiedzieć, że na 12 tysięcy robotników w Bielsku-Białej z pewnością 10 tysięcy jest takich, którzy są także małymi rolnikami. Każdy z nich ma jakiś dom w pobliżu miasta, jakiś kawałek gruntu, czasem kilka morgów i ratuje się właśnie tem w utrzymaniu siebie i rodziny i zamiast iść gdzieś na „Saksy“, idzie do Bielska i tam dorabia sobie.

Dlatego nie można powiedzieć, że okolica Bielska-Białej jest ściśle przemysłową, bo ci robotnicy w fabryce zajęci, są także drobnymi rolnikami i dla nich jakieś pouczenie, jak z małego gruntu mogą odnieść korzyść, byłoby bardzo pożyteczne.

Więc ten wzgląd zupełnie nie jest uzasadniony i chyba wynika z teorytycznego zapatrywania, że przemysł i rolnictwo nie mogą się pogodzić.

Tam w praktyce każdy robotnik jest gospodarzem i to jest także przyczyna, że ci robotnicy nie stanowią żadnego takiego elementu, któryby w czemkolwiek mógł szkodzić założeniu szkoły rolniczej w Lipniku pod Białą, dlatego, że ci robotnicy wcale nie są przejęci duchem socyalno-demokratycznym.

Ta cała socyalna demokracya, która tam jeszcze istnieje, rekrutuje się z Niemców i kilku prowodyrów żydów, którzy do szkoły mięszać się nie będą zwłaszcza, gdy ta szkoła będzie polską. Faktem jest, że grunta w Lipniku uznane są przez ludzi fachowych za odpowiednie, dobre i najtańsze. -- Cały zarzut opiera się na tem, że 36 morgów jest za mało.

Ja i temu muszę kategorycznie zaprzeczyć, bo gdyby Wydział krajowy był się wziął do tej sprawy energicznie, z pospiechem, to możnaby już dawno 2 gospodarstwa zakupić takie, z którychby jedno miało 36 morgów a drugie 14, tak, że razem byłoby 50 morgów. A jeżeli to się nie stało, to powodem tego tylko ten szlendryan, przewlekający sprawę już drugi rok.

Słowa stanowczego nikt nie powie tak, że ten Polak, który chciał to na sprzedaż ofiarować, musi nareszcie powiedzieć: »nie nudźcie mnie« i gdy przyjdzie ktokolwiek, grunt mu sprzeda, żeby mieć spokój.

Ponieważ jednak sprawa nie jest jeszcze stracona i da się uratować, dlatego jeszcze raz gorąco polecam ją Wydziałowi krajowemu i proszę go, ażeby, mogąc coś zrobić i dla sprawy narodowej bez żadnej szkody dla pierwotnego celu szkoły rolniczej, wziął się do tego jak najenergiczniej i jeżeli potrzeba jakiegoś umocowania ze strony Sejmu, żeby wziął je teraz, skoro Sejm jest zebrany, i sprawę tę ostatecznie zakończył.

O innych uwagach p. Dr. Pilata nie chcę mówić, tylko jedno jeszcze podniosę.

Powiedział on mianowicie, że ci panowie nauczyciele szkoły rolniczej są zadowoleni i miłą im jest styczność z ludem i o ile mogą, to robią.

O ile ja mogę powiedzieć -- a mieszkam w bliskiem sąsiedztwie w Kobiernicach — to o tych wszystkich rzeczach, o których p. Pilat mówi, nie wiem, tych profesorów nie widzę, by praktycznie coś w kierunku szerzenia oświaty rolniczej robili. Tak samo jest tu też mój kolega p. Kramarczyk, z tego samego powiatu i zapytałem go, nim chciałem odpowiedzieć. „Czy ty jako gospodarz, wiesz coś o ruchliwości nauczycieli kobiernickich“.

Mówi on „ja także nic nie wiem“.

Więc my obaj z Białej, musimy powiedzieć, że tam wcale nie forsują się p. profesorowie, by coś w tym kierunku zdziałać.

Na tych uwagach kończę.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Sękowski.**

Spóźniona pora zmusza mię, streszczać się w przemówieniu, nie o tyle jednak, abym nieodpowiezział wszystkim tym mowcom, którzy sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego cennymi uwagami chcieli wzbogacić, zacznę od kol. Kramarczyka, który w ogóle ubolewa nad wydatkami na szkoły rolnicze twierdząc, że nie ma stosunku między wydatkami na te zakłady naukowe z jednej strony, a korzyściami z drugiej, jakie zakłady te zapewniają.

Zapewne, gdybyśmy chcieli szukać bezpośrednich skutków i korzyści wydatków, które na szkoły rolnicze ponosimy, to zapewne dziś jeszczebyśmy ich nie mogli w tym stopniu wykazać, jakbyśmy tego wszyscy pragnęli.

Jednakowoż zdaje mi się, że tu trzeba stanąć na stanowisku innem, na stanowisku tem, że jeżeli na jakiś cel naukowy ponosi się wydatki, to trzeba dłuższy okres lat odczekać, by módz powiedzieć, czy owe pieniądze były dobrze lub źle użyte.

Naturalnie, ani o Czernichowie, ani o Akademii w Dublanach nie będę mówił, nie będę mówił o tem, ani o innych rzeczach, które do sprawy ściśle nie należą, a które poseł Kramarczyk podniósł. Będzie o tem sposobność pomówić przy odnośnych sprawozdaniach.

Zatrzymam się jednak przy tem co poruszył p. Kramarczyk, chociaż to do sprawozdania ściśle nie należy — mianowicie o nawozach sztucznych.

Przypominam Panom, że właśnie przed kilku laty w Wysokim Sejmie postawiono wniosek, mający na celu ochronę ludności przed fałszowaniem nawozów sztucznych i że jest to bodaj czy nie najważniejszy postulat pod tym względem wobec włościan do spełnienia.

(P. Stapiński tak jak ostatni mowca, mówił o słabej frekwencyi.)

O tem później — Ponadto żądał, by urządzano częściej odczyty popularne z rolnictwa i szukano styczności z ludem.

Otóż pod tym względem nie może być dwóch zdań, gdyż niższa szkoła rolnicza już w założeniu swem ma ten najważniejszy wymóg, ky ludność szukała i wszelkimi sposobami do niej się zbliżała.

Ks. Stojałowski jak roku zeszłego tak i tego skarży się na to, że za mało wychowanków tych szkół zwraca się do zawodu włościańskiego tj. do pracy na zagrodzie własnej, a za wielu opuściwszy te szkoły staje się oficyalistami.

Pod tym względem Wydziałowi krajowemu nic zarzucić nie można, a nie mówię już o komisyi gospodarstwa krajowego, która zaradzić temu złemu zupełnie nie może, chyba tylko dać wskazówki w tym względzie. I my także pragniemy i życzymy sobie, by każdy uczeń, który z niższych szkół rolniczych wychodzi, na własnej roli osiadł i gospodarował. Na to będą inne środki, o których będę miał sposobność parę słów powiedzieć na samym końcu.

Co do sprawy Kobiernic, to jakkolwiek kol. p. Pilat bronił wymownie departamentu III. Wydziału krajowego, przecież ja muszę odpowiedzieć na zarzuty, które dotyczą zarówno mnie, jako sprawozdawcę komisyi gospodarstwa krajowego, jak i samej komisyi, żeśmy w sprawozdaniu tę sprawę pominęli i nie wytknęli Wydziałowi krajowemu rzeczonej obojętności, z jaką przeniesienie szkoły w Kobiernicach miał traktować.

Rzeczywiście co do szkoły w Kobiernicach powołałem się w sprawozdaniu komisyi tylko na sprawozdanie Wydziału krajowego, bo uważam za słuszną tę zachętę, jaka z tej najwyższej tu trybuny padła, żeby komisye w pismach swoich nie parafrazowały sprawozdań Wydziału krajowego. Otóż to, jeżeli się teraz powołam na to sprawozdanie, to dlatego jedynie, by dać sposobność, chociaż teraz ks. Stojałowskiemu zajrzenia do sprawozdania Wydziału krajowego. Na str. 7. czytamy;

„Rozważając tedy kwestyę odnowienia umowy dzierżawnej, przyszedł Wydział krajowy do przekonania, że mimo możności zawarcia kontraktu nawet na lat dwadzieścia, praktyczniej będzie i korzystniej w danych warunkach dążyć do przeniesienia szkoły z Kobiernic do innej siedziby w powiecie bialskim. W tem przekonaniu postanowił Wydział krajowy skorzystać z pierwotnej propozycyi właściciela Kobiernic i przedłużyć kontrakt dzierżawny tylko na kilka lat najbliższych, zanim będzie mogło nastąpić założenie i otwarcie szkoły w innem miejscu. Mianowicie według porozumienia osiągniętego już z właścicielem Kobiernic, przedłuża Wydział krajowy kontrakt na 5 lat, to jest do końca 1909 roku z tem zastrzeżeniem, że Wydziałowi krajowemu przysługuje prawo rozwiązania stosunku dzierżawnego w każdym czasie, bez względu na ów termin,

zależnie od postępu akcyi przeniesienia szkoły gdzieindziej.

Zdaje mi się, że z tego ustępu skonstatować należy, że Wydział krajowy, ani na chwilę nie spuszcza tego postulatu z oka, by szkołę w Kobiernicach przenieść — z pozostawieniem w pow. bialskim z powodów, które cała Wysoka Izba jednomyślnie podziela, a których tu powtarzać nie trzeba — bo jeżeli taki kontrakt z dobrą wolą obu stron się zawiera, to chyba ta sprawa na złej drodze nie jest.

Tem samem upada zarzut cyfrowy ks. Stojałowskiego, że co roku po 6.000 K ma się wydawać na reparacyę budynku.

Konstatuję, że to jest wydatek jednorazowy i zdaje mi się, że na podstawie zarówno sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, jak i Wydziału krajowego, nie można powiedzieć, by ten wydatek musiał się powtarzać.

Pierwszy mowca p. Oleśnicki podniósł, że ludność mało zajmuje się niższemi szkołami rolniczemi. Tymczasem w debacie nad sprawozdaniem, o którem mowa, zabierali przeważnie głos posłowie włościańscy, którzy słusznie zapewne twierdzą, że są tu odbiciem tego, co między ludem się dzieje. Z tego wydedukować można łatwo, że właśnie między ludnością jest wielkie zainteresowanie, skoro dziś się debata taka nad tą sprawą rozwinęła. Stwierdzam to z wielką uciechą, bo właśnie takimi postulatami jak najwięcej powinniśmy się zajmować.

P. Oleśnicki powiedział dalej, że szkoły nie odpowiadają celowi, twierdził, że frekwencya nie jest wielka, zarzucił pewne błędy w organizacyi.

Proszę Panów! Jeżeli do wszystkiego zastosuje się krytykę bezwzględną, jeżeli w pewnych wypadkach nie będzie się porównywało tego, co jest dzisiaj, a co było kilka lat temu wstecz, jeżeli nie przypomnimy sobie, jakie trudności były wówczas w organizowaniu niższych szkół rolniczych, wykształcenia odpowiednich zawodowych sił nauczycielskich, zapełnienia tych szkół uczniami i t. d. i t. d. — gdyśmy je zakładali — i przez porównanie ze stanem dzisiejszym nie wyciągniemy konkluzyi, to zapewne do ujemnych uwag dojść można bez żadnego nawet wysiłku.

Taka krytyka łatwa, inna rzecz, czy pożyteczna.

Ale porównajmy:

Wszak nie dawniej temu, jak 6—7 lat w komisyi gospodarstwa krajowego nie o tem była mowa, jak pomieścić tych uczniów, którzy się zgłaszają, tylko jak zająć puste w internacie miejsca, pod tym więc względem trzeba postęp zaznaczyć, bo on nie jest frazesem optymistycznym, jakiem mianem spodobało się p. Oleśnickiemu, wprawdzie krótko, ale niewłaściwie określić całe sprawozdanie, lecz jest oczywistym, realnym i rzetelnym postępem. Tak jest, nie inaczej. Przytem obstaję.

Błędy w organizacyi zapewne są, to te szkoły nasze nie są ostatnim wyrazem nienagannej organizacyi.

Jest rzeczy dużo, które poprawić trzeba i które z pewnością będą poprawione.

Mówił p. Oleśnicki, że rozdrobnienie małej własności jest tak wielkie, że trzeba myśleć o tem, ażeby wprowadzić do niższych szkół rolniczych nowe działy naukowe, któreby ludność pouczały, jak na tych zagonach lub jak on powiedział „sążniach lub metrach“ można wyżyć, wskazał, że u nas potrzeba zmusza wprost włościan do zaprowadzania ogrodowych gospodarstw.

Ja przeciw temu nic nie mam do nadmienienia prócz uwagi, że w takim razie nie powinna pana Oleśnickiego razić szparagarnia w Bereźnicy. Wydział krajowy będzie miał sposobność nad wszystkiemi przez posła Oleśnickiego poruszonemi sprawami się zastanowić i co uzna za stosowne, wprowadzić w życie. Wynika z tego jedna uwaga, która się wprawdzie z dzisiejszem sprawozdaniem nie łączy, ale jest troską, która nas wszystkich ogarnia, mianowicie że to rozdrobnienie gruntów jest jednym powodem więcej, iż tak mało wychowanków niższych szkół rolniczych na swym zagonie pracuje. Sądzę, że Wysoka Izba w niedługim czasie będzie miała sposobność ustawodawczo temu zaradzić, i że wtedy powiększy się liczba gospodarstw, które dadzą podstawę bytu dla uczniów tych szkół rolniczych. Co się tyczy rezolucyi postawionej przez p. Oleśnickiego, to są one praktyczne, i wynikają tu i ówdzie z potrzeby rzeczywistej, lecz wkraczają w organizacyę szkół rolniczych w kraju i w wielu kierunkach, sądzę że nie mógłbym bez porozumienia z komisyą gospodarstwa krajowego ich przyjąć; ona zaś chociażby je przyjęła, nie mogłaby przyjść z niemi na tegorocznej sesyi do pełnej Izby, bo te rzeczy potrzeba wpierw sprawdzić i dobrze nad niemi się zastanowić.

Dla tego imieniem komisyi polecam trzy przez nią postawione rezolucye i proszę o ich przyjęcie.

Co zaś do rezolucyj p. Oleśnickiego proszę o odesłanie ich do Wydziału krajowego.

Marszałek. Czy do Wydziału krajowego jako komisyi? — Bo, gdyby p. sprawozdawca stawiał odesłanie rezolucyj do Wydziału krajowego wprost, tobym tego wniosku nie mógł podać do głosowania.

Sprawozdawca p. **Sękowski**. Upraszam o odesłanie rezolucyj p. Oleśnickiego do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Sękowski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje ten pierwszy wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z kuratoryą fundacyi stypendyjnej imienia ś. p. Jana Towarnickiego i objęcia w swój zarząd niższej szkoły rolniczej w Miłocinie, którą założy kuratorya fundacyi własnem staraniem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje drugi wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*):

3. Sejm zgadza się na otwarcie niższej szkoły rolniczej w Miłocinie w roku 1906 i upoważnia Wydział krajowy, żeby w tym celu wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1906 stosowny kredyt na koszta wewnętrznego urządzenia zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje trzeci wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Co do rezolucyj, postawionych przez p. Oleśnickiego które opiewają (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) by wziął pod rozwagę sprawę założenia w kraju wzorowych włościańskich gospodarstw (ferm) w pojedynczych powiatach zastosowanych do właściwości gospodarczych odnośnych powiatów i przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi odpowiednie wnioski;

2) by w najbliższej przyszłości założył w górskich powiatach wschodniej części kraju niższą szkołę rolniczą w charakterze mleczarsko-hodowlanym z ruskim językiem wykładowym, którąby głównie miała na celu naukę chowu bydła i przerabiania mleka — względnie, by w najbliższej przyszłości założył w tychże powiatach kilka wzorowych gospodarstw włościańskich (ferm) o takimże charakterze;

3) by we wszystkich istniejących, jakoteż założyć się mających niższych szkołach rolniczych rozszerzona i pogłębiona była nauka hodowli drobiu, pasiecznictwa, sadownictwa, hodowli lnu, konopi i jarzyn — jak również wprowadzona była nauka rachunkowości gospodarskiej w zakresie odpowiadającym potrzebom gospodarstwa rolniczego, jak również nauka o zasadach i pojęciach spółek ekonomicznych, a przedewszystkiem spółek w dziedzinie gospodarstwa rolnego tudzież kredytowych systemu Raiffeisena;

4) by w najkrótszym czasie założył we wschodniej części kraju szkołę gospodyń wiejskich z ruskim językiem nauki.

to p. sprawozdawca wnosi o desłanie ich do komisyi gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Pozajak, ja stawlajuczy moje wnesenie, mawjem takoż w perszim riadi na hadci, szczoby sprawy mnoju poruszeni komisya gospodarstwa krajewoho zbadała, — to poneże sprawozdatel teper toje stawlaje, to ja hodżu sia z wneseniem referenta.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek formalny p. sprawozdawcy, na który zgodził się p. Oleśnicki, ażeby rezolucye jego odesłać do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęto.

Mam zamiar teraz posiedzenie zamknąć.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*).

Wniosek nagły.

Rada powiatowa w Sokalu założyła przed kilkoma laty dom przytułku dla starców i kalek, inwestując na ten cel w kapitale zakładowym przeszło 70.000 K.

Na petycyę wniesioną w r. 1903 powziął Wysoki Sejm uchwałę na posiedzeniu z dnia 30. października 1903, wzywającą Wydział krajowy do przeprowadzenia z Wy-

działem powiatowym w Sokalu wskazanych rokowań i przedłożenia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej, czyli i jaką kwotą fundusz krajowy do rozszerzenia domu przytułku przyczynićby się miał.

Zważywszy, że powiat Sokalski nie szczędził środków pieniężnych i pierwszy w kraju stworzył pożyteczną instytucyę humanitarną, z której nie tylko ludność miejscowa korzysta,

zważywszy, że rokowania zarządzone uchwałą sejmową z dnia 30. października 1903 już przeprowadzone zostały,

zważywszy, że Wydział wyniku tych rokowań dotąd Wysokiemu Sejmowi nie przedłożył,

zważywszy, że powiat sokalski przez stworzenie i rozszerzenie tej pożytecznej instytucyi humanitarnej znalazł się w przykrem położeniu finansowem,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Na częściowe pokrycie kosztów założenia i rozszerzenia domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu, przyznaje się powiatowi sokalskiemu z budżetu roku 1905 subwencyę w ryczałtowej kwocie 12.000 K.

Lwów dnia 17. października 1904.

Wincenty Kraiński.

Gołuchowski, Garapich, Brykczyński, dr. Czaykowski, Sękowski, Krzysztofowicz, Sala, Trzecieski, L. Cieński, Wład. Kraiński, A. Lubomirski, Schnell, Mars, Bisłoskórski, Sozański, Stadnicki, Agopsowicz.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości udzielam głosu p. Kraińskiemu Wincentemu.

P. **Kraiński** Wincenty: Wysoka Izbo!

Przed 6 laty, z okazyi jubileuszu Najj. Pana, założył powiat sokalski dom przytułku dla starców i kalek.

Dom ten był z początku założony w szczuplejszych ramach, tak, że miało się w nim mieścić początkowo tylko 12 prebendaryuszów; z czasem został jednak znacznie rozszerzony, tak, że obecnie mieści się w tym domu przytułku 40 starców i kalek, a oprócz tego znajdują tam umieszczenie rekonwalescenci ze szpitala sokalskiego i tacy chorzy, których słabość kwalifikuje się do kuracyi ambulatoryjnej.

Zakład ten kosztował powiat około 70 tysięcy K, a że zakład ten humanitarny jest nietylko z pożytkiem dla ludności i stosunków lokalnych, ale że i cała okolica przychylnie się nań zapatruje, to nie ulega żadnej wątpliwości. Dobry przykład dany przez Sokal oddziaływa korzystnie i na całą okolicę, jak tego mamy żywy przykład w tem, że miasto Bełz, a względnie gmina chrześciańska tego miasta, z własnych funduszów, według modły tego przytułkowego domu w Sokalu, chce podobny zakład u siebie urządzić.

Powiat sokalski jednak, przez fundowanie tego humanitarnego zakładu, przekroczył granicę możności, pod względem świadczenia dobrego, gdyż oprócz wyłożonego kapitału zakładowego, jeszcze utrzymywanie tej instytucyi znaczne koszta powiatowi przysparza.

Z tego powodu odniósł się powiat w r. zeszłym do Wys. Sejmu z prośbą o subwencyę. Komisya sanitarna, której sprawa ta przydzieloną została, traktowała ją jak najżyczliwiej, i przedstawiła Sejmowi, poczem na posiedzeniu z dnia 30. października r. z. zapadła następująca uchwała. (*Czyta*):

„Poleca się Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z Wydziałem powiatowym w Sokalu, na jakich warunkach mógłby szpital sokalski odsyłać swoich uzdrowieńców i chorych, ambulatoryjnie leczonych i nieuleczalnie chorych do domu przytułku.

Po przeprowadzeniu rokowań przyjdzie Wydział kraj. na najbliższej sesyi z konkretnym wnioskiem, czy i z jaką kwotą ma się przyczynić do rozszerzenia domu przytułku w Sokalu“.

Owóż pertraktacye zostały przeprowadzone i akta nadeszły do Wydziału krajowego. Tymczasem jest czas spóźniony, komisya budżetowa jest w pełnym toku swoich czynności i zachodzi obawa, że sprawa, co do której powiat sokalski ma już niejako pewne przyrzeczenie ze strony Sejmu, iż będzie w tym roku załatwiona, mogłaby spaść z porządku dziennego.

Z tych tedy względów zwracam uwagę, że sprawa jest naglą — i polecając ją łaskawym względom Wys. Izby upraszam, aby w tym roku subwencya w sumie 12.000 kor. do budżetu krajowego wstawioną została.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem nagłości, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość uznana.

Pod względem formalnym, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Kraińskiego do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalono.

Podam jeszcze do poparcia wniosek p. ks. Wilczkiewicza, postawiony dzisiaj w toku dyskusyi przy sprawozdaniu komisyi drogowej w sprawie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych, który to wniosek uznałem za samoistny. Wniosek ten opiewa. (*Czyta*).

„Sejm uchwala kwotę 80 tysięcy koron, przeznaczoną w budżecie drogowym dla zasilenia powiatowych funduszów z §. 28. ustawy z dnia 5. lipca 1897 podwyższyć do wysokości 160.000 koron".

Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Umieszczę go w pierwszem czytaniu na porządku dziennym najbliższego posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze we środę dnia 19. października br. o godz. 10. z rana z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie Oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o wydzielenie 17 gmin pow. Mieleckiego z przynależności do ksiąg hipotecznych z gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego o utworzenie szkoły realnej w Sokalu.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie budowy »domów gminnych«.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o wyjednanie u rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 koron rocznie.

10. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwo enia gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1905, 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

13. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz.

15. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Turce za publiczny i powszechny.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

16. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnej.

Sprawozdawca poseł Moysa.

17. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju.

Sprawozdawca poseł Wurst.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie.

Sprawozdawca poseł Wurst.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

20. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

21. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

22. Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

23. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

24 Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

25. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi osadników obszaru dworskiego w Stupnicy w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Stupnicy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica polska.

Sprawozdawca poseł Maiss.

26. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski.

27. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Rotter.

28. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

29. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

11. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 19. października 1904.

TREŚĆ.

Urlopy: pp. Pawlikowskiego i Tarnowskiego Stanisława.

Spis petycyj: Głosy pp. Szweda, Tomaszewskiego i ponownie Tomaszewskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi.

Wniosek p. Głąbińskiego w sprawie rozszerzenia praw języka polskiego jako urzędowego w Galicyi.

Wniosek p. Szweda w sprawie przeniesienia miasta Żywca z III. do II. klasy płac nauczycielskich.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Włodka Filipa w sprawie ukonstytuowania się Rady miejskiej w Tuchowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda w sprawie uwolnienia od opłat kolejowych osób, odbywających podróż w celach wojskowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Potoczka w sprawie przestrzegania ustawy przeciw opilstwu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kramarczyka w sprawie zaniechania zatruwania szkodliwemi farbami soli bydlęcej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie odmówienia przez Starostwo w Kałuszu kart przemysłowych włościanom.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć i szykan starosty w Tłumaczu Eugeniusza Swobody.

Wniosek formalny p. Lubomirskiego Andrzeja o odesłanie jednej petycyi przydzielonej komisyi przemysłowej do komisyi petycyjnej. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie Oszczędności we Lwowie. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Pierwsze czytanie wniosku p Krempy o wydzielenie 17 gmin pow. Mieleckiego z przynależności do ksiąg hipotecznych z gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego o utworzenie szkoły realnej w Sokalu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Tarnawskiego o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie budowy »domów gminnych«. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o wyjednanie u Rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 koron rocznie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Lisznia pow. Sanockiego na pobór w r. 1905, 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego en bloc.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Głosy pp. Wilczkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. Głosy pp. Szpondra, Huryka, Szajera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek. Głosy pp. Szpondra, Stapińskiego, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i rezolucyi p. Szpondra.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Ture za publiczny i powszechny. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kosowie i Nadwórnej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 koron na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych, oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. Głosy pp. Merunowicza, Maryewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawkami pp. Merunowicza i Maryewskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Porządek dzienny 12. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram. Protokół 10. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

P. Pawlikowski prosi o udzielenie urlopu do końca sesyi z powodu słabości. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść (*Większość*). Urlop udzielony.

P. Stanisławowi Tarnowskiemu udzieliłem urlopu z powodu słabości na dni 8.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1015. L. s. 1323. Zychewiczowa 2-to Żmudowa Marya, wdowa po naucz. lud. w Marcyporębie, p. p. Szweda o pensyę wdowią — do kom, szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szwed. Udzielam mu głosu.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Maryanna Zychiewicz, wdowa po nauczycielu z Marcyporęby powiatu Wądowickiego, pobierała po śmierci swego męża pensyę wdowią w kwocie 216 kor. rocznie, lecz nie mogąc się tem utrzymać, wydała się powtórnie, ale to jej na gorsze wyszło, bo wkrótce znowu owdowiała i od roku 1896 nie ma żadnej pensyi i pozostaje w ostatecznej nędzy, bez sposobu do życia.

Wysoki Sejm i komisya szkolna raczy się do jej żądania łaskawie przyczynić.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1016. L. s, 1324. Gmina m. Sambora, p. p. Tomaszewskiego, o założenie szkoły realnej i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

W mieście Samborze daje się odczuwać od dawna potrzeba założenia szkoły realnej i żeńskiego seminaryum nauczycielskiego. Potrzeba ta jest teraz tem pilniejsza, odkąd zbudowano nową linię kolejową, która łączy Lwów przez Sambor z Węgrami. W ten sposób bardzo ludne powiaty, jak powiat turczański, dobromilski, starosamborski i miasteczka okoliczne są połączone z Samborem i ludność tych wszystkich miasteczek i powiatów grawituje z natury rzeczy do miasta Sambora i do jego szkół.

W Samborze jest bardzo liczna szkoła wydziałowa żeńska, której uczenice, ukończywszy ją, nie mają się gdzie dalej kształcić i część tylko zamożniejsza wyjeżdża do szkół w innych miastach, do seminaryów nauczycielskich w Przemyślu i we Lwowie. Te seminarya nadto są tak przepełnione, że mała tylko część tych uczenic może znaleść, w najlepszych warunkach, pomieszczenie.

Nie mniej jest pilna potrzeba założenia w Samborze szkoły realnej, albowiem szkoły realne w Jarosławiu i we Lwowie są zbyt przepełnione, a okoliczne miasta wraz z okolicą swą, jak Drohobycz, Starasól, Turka, Dobromil, Stary Sambor, mogłyby ze szkół samborskich korzystać. Nadto warunki tego miasta, miasta spokojnego, położonego w okolicy zdrowej, w centrum Podkarpacia, z ludnością spokojną nadają się bardzo dobrze do założenia tych zakładów. Gmina jest w miarę możności do ofiar na założenie tych zakładów gotową.

Proszę przeto Wysoki Sejm o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej i o łaskawe uchwalenie odpowiedniej do Rządu rezolucyi.

Marszałek. Proszę o odczytanie spisu dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1017 L. s. 1325. Zarząd Koła Samborskiego Towarzystwa szkoły ludowej p. t. p. o subwencyę na budowę szkoły w Olszaniku — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Zdarza się bardzo często, że ludność polska, która osiada na rozparcelowanych obszarach dworskich, znajduje w pobliżu, w ruskich lub mieszanych gminach, tylko ruskie szkoły. Przybyszy z okolic, gdzie od dawna szkoły ludowe istnieją, ludność ta do szkoły przywykła, umie cenić oświatę i łaknie tej oświaty. Niestety nieraz na długi okres lat ludność ta pozbawioną jest możności korzystania ze szkoły, bo dzieci tych osadników ani słowa po rusku nie umieją.

Często się zdarza, że taka osada na własny koszt funduje sobie szkołę, co np. miało miejsce w Stupnicy; natomiast w Olszaniku osiadła ludność uboga, która szkoły sobie założyć nie zdoła.

Sprawą tą zajęło się już Towarzystwo szkoły ludowej, a i obszar dworski także ofiarował pewną na ten cel kwotę; jednakże obszar dworski jest ubogi i ofiarował już dość na kościół; — Towarzystwo szkoły ludowej rozporządza bardzo małymi środkami i dlatego zwraca się z prośbą do Wysokiego Sejmu o udzielenie zapomogi na założenie szkoły.

Popierając tę petycyę, proszę pod względem formalnym o odesłanie jej do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1018 L. s. 1326. Gmina Jaworsko pow. Brzesko p. p. Götza o subwencyę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

1019. L. s. 1329. Bursa gimnazyalna w Samborze p. p. Tomaszewskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

1020. L. s. 1330. Nauczyciele szkół ludowych w Drohobyczu p. t. p. o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1021. L. s. 1331. Towarzystwo muzyczne w Samborze p. t. p. o zasiłek na szkołę muzyczną — do kom. budżetowej.

1022. L. s. 1332. Schustrówna Marya, nauczycielka w Dobromilu p. t. p. o 2 pięciolecia — do kom. szkolnej.

1023. L. s. 1333. Instytut ubogich chrześcijan we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1024. L. s. 1334. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie p. t. p. o zwolnienie od obowiązku utrzymywania 2 łóżek dla nieuleczalnych — do kom. satarnej.

1025. L. s. 1335. Zgromadz. SS. Felicyanek na Blichu w Krakowie p. p. K. Lubomirskiego o zapomogę na utrzymanie przytułku dla kalek i nieuleczalnych — do kom, budżetowej.

1026. L. s. 1336. Gmina Peczeniżyn p. p. Moysę o rozszerzenie powiatu sądowego poczeniżyńskiego — do kom. administracyjnej.

1027. L. s. 1337. Bergmann Leibisch, dzierżawca rogatek krajowych w Uściu biskupiem p. p. Borkowskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do komisyi drogowej.

1028. L. s. 1338. Zgromadz. SS. Miłosierdzia przy szpitalu w Nowosiołkach zahalczynych p. p. W. Gnoińskiego o subwencyę na szpital — do komisyi budżetowej.

1029. L. s. 1339. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie p. p. Tarnawskiego o subwencyę dla Towarzystw sokolich — do kom. budżetowej.

1030. L. s. 1340. Ten sam p. t. p. o subwencyę na rok 1905 w kwocie 1000 koron — do kom. budżetowej.

1031. L. s. 1341. Towarz. gimnast. „Sokół“ w Przemyślu p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1032. L. s. 1342. Stowarzyszenie pracy kobiet katolichich w Przemyślu p. t. p. o subwencyę na utrzymanie szkoły przemysłowej żeńskiej — do komisyi budżetowej.

1033. L. s. 1343. Nauczyciele ludowi powiatu sanockiego p. p. Lipińskiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1034. L. s. 1344. Wydział pow. w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

1035. L. s. 1345. Nauczycielstwo ludowe powiatu rzeszowskiego p. p. Jabłońskiego o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

1036. L. s. 1346. Przełożeństwo gminy wyznaniowej izraelickiej we Lwowie p. p. Fruchtmanna o powołanie do Rady szkolnej krajowej jednego członka wyznania mojżeszowego — do kom. szkolnej.

1037. L. s. 1347. Wiszniewska Marya, b. nauczycielka w Złoczowie p. p. Schätzla o zaopatrzenie — do komisyi szkolnej.

1038. L. s. 1348. Towarz. gimn. „Sokół“ w Podgórzu p. p. Maryewskiego o subwencyę na restauracyę budynku — do kom. budżetowej.

1039. L. s. 1349. Tow. ogrodnicze w Wadowicach p. p. Maissa o subwencyę — do kom. budżetowej.

1040. L. s. 1350. Bursa im. Stefana Batorego w Wadowicach p. t. p. o subwencyę — do kom. bubżetowej.

1041. L. s. 1351. Wydział powiat. w Gorlicach pp. Płockiego z petycyą gmin tamt. powiatu o budowę kolei Jasło-Konieczna-Bardyów — do komisyi kolejowej.

1042. L. s. 1352. Gm. Radwanowice powiat Chrzanów, pp. Potoczka, o przejęcie kosztów utrzymania Marjanny Cybulskiej na fundusz krajowy — do kom. budżetowej.

1043. L. s. 1353. Gm. Chodowice pow. Stryj, pp. Oleśnickiego o założenie szkoły — do kom. szkolnej.

1044. L. s. 1354. Tow. przyjaciół ukraińskiej literatury, nauki i sztuki we Lwowie pp. Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1045. L. s. 1355. Hrankowska Julia, wdowa po konduktorze drogowym w Chorostkowie, pp. Gołuchowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1046. L. s. 1356. Rada szkolna miejscowa w Fatowcach, pow. Kołomyja, pp. Korola o subwencyę na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

1047. L. s, 1357. Gmina Kamionka wielka, pow. Kołomyja, ptp. o wyjednanie poboru surowicy — do kom. gospodarstwa krajowego.

1048. L. s. 1358. Gm. miasta Lwowa, pp. Michalskiego, o zmianę ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych — do kom. prawniczej.

1049. L. s. 1359. Mrzygłocki Jan, ck. praktykant Urzędu podat. w Mostach wielkich, ptp. o częściowy zwrot kwoty złożonej dla uzyskania uwolnienia z zawodu nauczyc. — do komisyi petycyjnej.

1050. L. s. 1360. Zgromadzenie SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu we Lwowie, ptp. o subwencyę — do komisyi budżetowej.

1051. L. s. 1361. Polskie Towarz. gimnast. „Sokół II.“ we Lwowie, pp. Głąbińskiego o stały zasiłek — do kom. budżetowej

1052. L. s. 1362. Maraszewski Ignacy, emer. naucz. lud. w Jarosławiu, pp. Tomaszewskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1053. L. s. 1363. Gminy Rabka i Słonne, pp. Szpondra o zwolnienie płacenia wymierzonej taksy na rzecz Komisyi zdrojowej zakładu kąpielowego w Rabce. — do kom. sanitarnej.

1054. L. s. 1369. Rada szkolna miejscowa w Nadwórnie, pp. Mandyczewskiego o o bezprocentową pożyczkę na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

1055. L. s. 1374. Wydział pow. w Rudkach, pp. Rayskiego o podwyższenie dotacyi na subwencyonowanie dróg powiatotych i gminnych — do komisyi drogowej.

1056. L. s. 1375. Kozłowska. Izabela, wdowa po członku orkiestry teatru hr. Skarbka we Lwowie, pp. Michałowskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

1057. L. s. 1376. Polskie Towarz. gimnast. „Sokół“ w Gródku pp. Brunickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1058. L. s. 1377. Ruskie Tow. gimnast. „Sokół“ w Strutynie, pp. Bohaczewskiego o zasiłek — do kom. budżetowej.

1059. L. s. 1380. Wydział powiat. w Kamionce strumiłowej, przez JE. Marszałka kraj. St. hr. Badeniego, o zmianę ustawy wodnej — do komisyi wodnej.

1060. L. s. 1381. Gm. m. Brzozowa pp. M. Urbańskiego, o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę — do kom. kolejowej.

1061. L. s. 1382. Starzyński Adolf, emeryt. naucz. lud. w Stanisławowie, pp. Krempę o podwyższenie emerytury lub zapomogę — do kom. szkolnej.

1062. L. s. 1383. Ligaszewska Julia, wdowa po naucz. lud. w Jordanowie, ptp. o wliczenie do pensyi wdowiej datku, wypłaconego na utrzymanie dzieci — do kom. szkolnej.

1063. L. s. 1384. Lewicka Zofia w Zamarstynowie, ptp. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1064. L. s. 1385. Konsorcyum: Dr. Henryk Jordan, Dr. Michał Danielak, Dr. Andrzej Chramiec, Antoni Wysocki i Waleryan Dzieślewski, pp. Głąbińskiego o poparcie projektu kolei lokalnej z Zakopanego pod Świnnicę — do komisyi kolejowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm Królestwa Galicyi, Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, uznając wielki pożytek dla kraju z hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi, pragnie hodowlę w kraju podnieść, ewentualnie tam, gdzie jej wcale nie ma, zaprowadzić i w tym celu szczególną nad nią roztaczać opiekę.

2) Ustanawia przy Wydziale krajowym osobny patronat czyli urząd stałej opieki nad krajową hodowlą owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi, składający się z 3 urzędników, z których jeden jest przełożonym patronatu i jego referentem w Wydziale krajowym, ewentualnie w Sejmie, dwaj zaś pozostali krajowymi inspektorami dla hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi. Pierwszym ma być jeden z członków Wydziału krajowego, inspektorami zaś tylko ludzie fachowi w tej gałęzi gospodarstwa krajowego, posiadający co najmniej ukończoną wyższą szkołę rolniczą w kraju lub za granicą, a zarazem

kilkoletnią w tym przedmiocie praktykę. Płacę, rangę i emeryturę dla tych 3 urzędników postanawia Wydział krajowy. Jeżeli przełożonym patronatu jest członek Wydziału krajowego, to nie ma prawa ani do rangi, ani do emerytury.

3) Patronat ten otrzymuje instrukcye i potrzebne fundusze z Wydziału krajowego i przed nim zdaje sprawozdanie z swych czynności i powierzonych mu funduszów przez Wydział krajowy mu wyznaczonych.

4) Patronat dla hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi, obowiązany jest:

a) prowadzić statystyczne biuro wszystkich hodowców w kraju owiec, królików, drobiu, ryb, pszczół, lnu i konopi, z nimi się porozumiewać w sprawach hodowli i wedle możności nieść im moralną i materyalną pomoc przez udzielanie im potrzebnych rad, wskazówek, zapomóg lub pożyczek bezprocentowych z funduszu krajowego na ten cel wymienionej hodowli;

b) co pewien czas — najpóźniej co 3 lata urządzać stosownie do okoliczności i możności krajowe i powiatowe wystawy owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi a zarazem wszelkich produktów, narzędzi, sprzętów, pism, dzieł i t. p. rzeczy, z hodowlą owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi będących w związku; nadto najlepszych hodowców oznaczać dyplomami pochwalnymi, medalami wystawowymi, a nawet nagradzać odpowiedniemi premiami w pieniądzach przez Wydział krajowy ustanowionemi;

c) za pośrednictwem swoich inspektorów krajowych ile możności wszystkie wymienione hodowle w kraju zwiedzać i na miejscu hodowcom udzielać potrzebnych rad i wskazówek;

d) każdego roku wszystkie swoje spostrzeżenia dotyczące hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi przez krajowych inspektorów zebrane i fachowymi uwagami zaopatrzone, publicznie drukiem ogłaszać i wszystkim hodowcom tego przedmiotu w kraju bezpłatnie rozsyłać.

5) Ażeby hodowla owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi nie tylko u starszych, ale i u młodszych znalazła swoich opiekunów i protektorów, ażeby niejako weszła w krew i kość całego ludu rolnego w naszym kraju, wzywa się Wydział krajowy i c. k. Radę szkolną krajową:

a) ażeby naukę o hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi przyjęły jako osobny przedmiot do programu nauki szkolnej we wszystkich szkołach rolniczych i seminaryach nauczycielskich i ten przedmiot na równi z innymi traktowały;

b) ażeby w szkołach ludowych typu wiejskiego, czytanki polskie dla ostatnich dwóch lat nauki były w ten sposób ułożone, iżby obok innych ustępów były także ustępy o hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi, nadto aby zarówno uczenice jak i uczniowie wymienionych obydwu lat nauki w szkołach ludowych wiejskich na nauce robót ręcznych i tak zwanych zręczności uczyły się praktycznie przędzenia nici z lnu i konopi.

6) Poleca się wszystkim gminom wiejskim, które posiadają własne szkoły ludowe, ażeby z majątku i funduszów swoich gminnych pomagały wedle możności miejscowym nauczycielom w zakładaniu dla celów naukowych owczarni, drobiarni, królikarni, stawków rybnych, pszczelarni, w uprawie lnu i konopi na gruntach szkolnych lub gminnych.

7) Wzywa się także c. k. Radę szkolną krajową, ażeby nauczycielom zgłaszającym się z chęcią założenia przy swoich szkółkach na wsi potrzebnych do celów naukowych owczarni, drobiarni, królikarni, stawków rybnych, pszczelarni, uprawy lnu i konopi, nie odmawiała swojej moralnej i materyalnej pomocy, o ile jej fundusze krajowe będą na to pozwalały.

8) Nauczyciele urządzający u siebie przy szkole na wsi na gruntach szkolnych lub gminnych owczarnie, drobiarnie, królikarnie, stawki rybne, pszczelarnie, uprawę lnu i konopi dla celów nauki szkolnej, mogą liczyć także na poparcie krajowego Sejmu na wniosek c. k. Rady szkolnej krajowej, która nad wszystkimi tymi zakładami ma mieć opiekę i kontrolę.

Lwów dnia 19. października 1904.

Wnioskodawca:
Potoczek w. r.

Skołyszewski, Kramarczyk, Korol, Szponder, Szwed, Oleśnicki, Ostapczuk, Mazikiewicz, Bohaczewski, Effinowicz, Wilczkiewicz, Huryk, Barabasz, Mogilnicki, Żardecki, Szajer.

Wniosek

posła Dra Głąbińshiego w sprawie wykonania ces. rozp. z dnia 5. czerwca 1869 Nr. 24. Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego

języka jako urzędowego w Galicyi z W. Ks. Krakowskiem.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wykonał w całej pełni rozporządzenie min. z dnia 5. czerwca 1869 r. Nr. 24 Dz. u. kr. o języku urzędowym c. k. władz, urzędów i sądów w Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w służbie wewnętrznej i w korespondencyi z innemi władzami, mianowicie co do języka urzędowego i korespondencyi władz, pozostających pod naczelnym zarządem ministerstwa obrony krajowej (żandarmeryi) i skarbu, oraz aby przeprowadził rozszerzenie praw polskiego języka jako wewnętrznego urzędowego na wszystkie inne c. k. władze i urzędy w Galicyi i Lodom. z W. Ks. Krakowskiem, w szczególności na prokuratorye państwa, poczty, koleje żelazne, zakłady przemysłowe i monopolowe.

Lwów, dnia 19. października 1904.

Wnioskodawca:
Głąbiński w. r.

Maryewski, Maiss, Łazarski, E. Michałowski, Loewenstein, Schätzel, Huza, Fruchtman, Buynowski, Tomaszewski, Merunowicz, Vayhinger, Bednarski, Tarnawski, Wurst, Lipiński, Rutowski, A. Rayski, Jabłoński.

Wniosek.

Zważywszy, że miasto Żywiec wraz z bezpośrednio połączonemi z nim gminami: Isep, Sporysz i Zabłocie, tworzy jeden kompleks, jednę organiczną całość, liczącą przeszło 11.000 ludności;

zważywszy, że miasto Żywiec leżąc tuż na granicy Śląska i Węgier, staje się z dnia na dzień coraz więcej handlowem a posiadając wiele fabryk, hut i browarów, także przemysłowem miastem;

zważywszy, że miasto Żywiec, będąc stałem miejscem pobytu Dworu Jego Cesarskiej Wysokości Arcyksięcia Karola Stefana, wraz z Jego urzędnikami w liczbie około 50;

zważywszy, że miasto Żywiec, będąc siedzibą wszystkich Władz rządowych i autonomicznych w powiecie, c. k. szkoły realnej;

zważywszy wreszcie, że wszystkie powyżej przytoczone motywa, jak: handel na wielką skalę, szczególnie wywóz mięsa za granicę, oraz wszelkich artykułów spożywczych, przemysł fabryczny, pobyt wielkiej ilości sfer inteligentnych, czynią Żywiec miastem bardzo drogiem, droższem niemal od stolicy,

Wysoki Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem raczy uchwalić:

Miasto Żywiec przenieść z III. do II. klasy płac nauczycielskich.

We Lwowie, dnia 19. października 1904.

Wnioskodawca:
Szwed w. r.

Potoczek, Żardecki, Szponder, Stapiński, Łazarski, Stojałowski, F. Włodek, Ostapczuk, Kramarczyk, Oleśnicki, Huryk, Effinowicz, Mogilnicki, Wilczkiewicz.

Sekretarz p. **Mycielski.** (*czyta*).

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W roku 1901. dnia 30. kwietnia, ukonstytuowała się Rada miejska w Tuchowie. Wybrano burmistrzem Jana Krogulskiego, który złożył przyrzeczenie i od tego czasu liczy się kadencya Rady miejskiej.

Gmina Tuchów należy do miast, w których wedle ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 po myśli §. 13. po trzech latach połowa rady ustępuje przez losowanie.

Trzechlecie skończyło się 30. kwietnia 1904 r. a burmistrz Jan Krogulski do dnia dzisiejszego nie przeprowadził losowania, ani nie rozpisał wyborów, gdzie połowa rady już 6. miesiąc nieprawnie urzęduje;

zważywszy, że podobne postępowanie jest nadużyciem władzy, zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

Czy jest mu wiadomem, co p. Krogulski dokonuje i czy nie uzna za stosowne zarządzić co potrzeba.

Interpelujący
Filip Włodek.

Korol, Huryk, Ostapczuk, Effinowicz, Stapiński, Szponder, Oleśnicki, Mogilnicki, Potoczek, Szwed, Kramarczyk, Bojko, Krempa, Wilczkiewicz.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Już po kilka razy w tej Wysokiej Izbie podniesiono liczne zażalenia na przepisy kolejowe, wedle których urlopnicy, rezerwiści i landwerzyści, powołani do czynnej służby lub peryodycznych ćwiczeń wojskowych, muszą płacić połowę ceny biletów, za jazdę koleją żelazną tam i napowrót;

zważywszy na niepomyślny stan ludu rolniczego, przygniecionego podatkami i różnymi dodatkami i na ubóstwo osób wojskowych, częstokroć nie mających czem opłacić nawet połowy ceny biletu;

zważywszy dalej, że powołanie urlopników i osób należących do wojska, odbywa się w interesie nie tylko kraju ale i całego państwa, a wymagane stąd opłaty kolejowe są nieusprawiedliwione, — dlatego podpisani zapytują:

Czyli Wysoki Rząd jest skłonny uwolnić w zupełności od opłaty kolejowej te osoby, które w celach wojskowych a mianowicie do odbycia czynnej służby, do ćwiczeń wojskowych, lub na zgromadzenia kontrolne kolejami żelaznemi tam i napowrót przyjeżdżają?

Lwów, dnia 19. października 1904.

Interpelant
W. Szwed.

Krempa, F. Włodek, Huryk, Effinowicz, Ostapczuk, Barabasz Oleśnicki, Mogilnicki, Bojko, Potoczek, Kramarczyk, Skołyszewski, Mazikiewicz, Stojałowski, Korol.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie przestrzegania ustawy przeciwko opilstwu.

Istnieje w naszym kraju ustawa przeciwko opilstwu, która zebrania, upijania się po szykach i dawania publicznego zgorszenia, upijania drugich i dawania napojów wyskokowych osobom już pijanym i dzieciom niedorosłym, borgowania trunków itp.

Ustawa ta, jednakże jest u nas bez najmniejszego znaczenia, bo nie ma organów odpowiednich, któreby nad wykonaniem jej staranniej czuwały i o wszystkich przekroczeniach w tym względzie donosiły sądom powiatowym. Ani bowiem żandarmerya, ani policya gminna nie troszczą się o to, czy się kto w karczmie upije czy nie, czy daje publiczne zgorszenie, czy karczmarz daje trunki pijanym osobom lub dzieciom, czy je borguje i każe sobie wydawać za wypite trunki poręczenia.

Nic też dziwnego, że mimo tej ustawy opilstwo u nas kwitnie w całej pełni i przekroczenia tej ustawy spotkać można na każdym kroku, nawet nieraz tuż pod okiem sądu, żandarmeryi i urzędu gminnego. Każdego dnia, a najwięcej w niedzielę, we święta, w dnie jarmarczne i odpustowe spotkać można pijanych w szynku, którym szynkarz daje ostre trunki na kredyt lub za pieniądze, albo idących wreszcie drogą przewracających się pijaków co chwila. Nie rzadko znaleść można pijanych ludzi leżących na środku ulicy lub w kanale ku wielkiemu zgorszeniu przechodzącej publiczności. A ile razy można widzieć małe dzieci wracające z karczmy i po drodze popijające ostre napoje z flaszek!

Na nic się więc nie przyda choćby najlepsza ustawa, jeżeli nie ma organów, któreby czuwały nad jej ścisłem wykonaniem!

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, dlaczego dotąd nie polecił c. k. żandarmeryi i urzędom gminnym, ażeby czuwały nad wykonaniem ustawy z dnia 19. lipca 1877 r. przeciwko opilstwu w kraju, a jeżeli polecił, czemu żandarmerya i urzęda gminne nie spełniają tego polecenia sumiennie, czemu nie kontrolują szynków i karczm w wykonaniu ustawy przeciwko opilstwu, które upijają gości do ostateczności, dają pijanym trunki na kredyt lub za pieniądze i sprzedają napoje małym dzieciom.

Czemu w ogóle ustawa przeciwko opilstwu jest u nas w kraju w tak wielkiem zaniedbaniu, iż nikt dzisiaj z nią się nie liczy i każdy sobie postępuje jakby tej ustawy wcale u nas nie było.

Lwów, dnia 19. października 1904.

Interpelant
Potoczek.

Mazikiewicz, Skołyszewski, Oleśnicki, Huryk, Stapiński, Korol, Ochrymowicz, Szwed, Kramarczyk, Wilczkiewicz, Filip Włodek, Ostapczuk, Szponder, Effinowicz, Żardecki, Mogilnicki.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego we Lwowie.

Podpisani zapytują Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza, czy Wysoki Rząd nie byłby łaskaw nie zatruwać farbami szkodliwemi soli bydlęcej sprzedawanej hodowcom bydła, a to ze względu, że obecna sól farbowana dawana w większych dozach, szkodzi nadzwyczajnie bydłu rogatemu i zamiast być artykułem pomocniczym w braku paszy, staje się jego trucizną.

Lwów, dnia 19. października 1904.

Interpelant:
Kramarczyk w. r.

Potoczek, Stapiński, Szwed, Szponder, Wilczkiewicz, Oleśnicki, Bojko, Filip Włodek, Huryk, Ostapczuk, Ochrymowicz, Borkowski, Łazarski, Teodorowicz Antoni, Wincenty Kraiński, Mogilnicki.

Sekretarz ks. p. **Mazikiewicz** czyta interpelacye.

Interpalacya

do c. k. Prawytelstwa.

Nykołaj Walniuk, hospodar z Mysłowoji pow. Kałuskoho wnis do c. k. starostwa w Kałuszy proszenie o kartu promysłowu na torhowlu towariw miszanych, połuczenu z prodażeju likeriw i rozolisiw.

Na toje oderżaw win ślidujucze riszenie:

L. 8384. Kałusz 6. czerwca 1904. Do p. Mikołaja Walniuka w Mysłowie. Na podstawie przeprowadzonego dochodzenia na dniu 17. maja 1904 na prośbę Pana o kartę przemysłową na handel towarów mieszanych połączony ze sprzedażą likierów i rozolisów oznajmiam, że lokal Pana będzie się nadawał na handel towarów mięszanych, jeżeli Pan wykona następujące adaptacye:

1. zamuruje drzwi prowadzące od sieni do sklepu, a wybije drzwi ze sklepu na podwórze;

2. wyprawę ścian sklepu wykona na cemencie;

3. drzwi wybić się mające zaopatrzy blachą na wewnątrz i zewnątrz;

4. wystawi sobie osobny, odpowiednio, urządzony magazyn murowany z wchodem od sieni albo na zewnątrz, podłogą betonową, sufitem i ścianami na metr betonem lub cementem wyprawioną;

5. nakryje dom materyałem ogniotrwałym;

6. W razie utrzymywania drobnego handlu naftą w domu mieszkalnym, usunie z sieni kociołek na naftę, a w razie gdyby zapas nafty ponad 15 kg. trzymać zamierzał, wymuruje odpowiednią piwnicę w sklepie, zaś do podręcznej sprzedaży ustawi blaszane, szczelnie się zamykające naczynie. Przed uskutecznieniem wymaganych adaptacyi nie wolno Panu trudnić się handlem towarów mięszanych i sprzedażą wódek słodzonych. Przeciw temu orzeczeniu wolno wnieść rekurs w 6 tygodniach przez c. k. Starostwo do c. k. Namiestnictwa.

C. k. Starosta. Bukowczyk.

Protyw toho riszenia wnis Nykołaj Walniuk rekurs do c. k. Namistnyctwa, odnak c. k. komisar starostwa w Kałuszy p. Sowińskyj zajawyw jemu, szczo rekurs sej bude załahodżenyj za simnajciat' lit i zapewnyw jeho, szczo jak dowho win bude komisarem w Kałuszy, tak dowho nechaj ne spodiwajeś załahodżenia seji sprawy.

Pozajak wyjemkowe pryminiuwanie do torhowli ruskoho selskoho torhowelnyka takych wymohiw, jaki do wełykych torhowel w mistah nikoły ne pryminiajut, sia, wychodyt' na prostu sekaturu, a z druhoji storony zajawłenie komisarja Sowińskoho daje nahladno dokaz, szczo rekurs Nykołaja Walniuka ne bude zowsim predłożenyj do riszenia c. k. Namistnyctwu i szczo komisar sej prjamo chocze unemożływyty jemu wedenie seji torhowli, dla toho pidpysani wzywajut' c. k. Prawytelstwo, szczoby zarjadyło bezprowołoczne poriszenie rekursu Nykołaja Walniuku protyw riszenia c. k. Starostwa w Kałuszy z 6. czerwnia 1904 cz. 8384 i ochoronyło tohoż Nykołaja Walniuka, kotryj pomistyw swoju torhowlu w nowim prostorim domi w komnati prostorij z troma wiknamy, wid oczewydnoji sekatury, a zarazom szczob potiahnuło c. k. Starostwo w Kałuszy i w osobennosty c. k. komisarja Sowińskoho do otwiczalnosty za toho roda neprawne i prowokujucze postupowanie.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Mohylnyckyj, Effynowycz, Hłydżuk, Ostapczuk, Huryk, Bohaczewskyj, Barabasz, Staruch, Potoczek, Szwed, Kramarczyk, F. Włodek, Mazykewycz.

Interpelacya

do c. k. Prawytelstwa.

W powiti towmackim wid koły uprawu jeho obniaw c. k. starosta Ewhenij Swoboda,

zapanuwały dla ruskoi ludnosty widnosyny riwnajuczi sia prawdywomu stanowy obłohy. P. Swoboda piddaw sia w urjadowaniu swoim pid wpływy i reżim sekretara powitowoho Walawskoho, notorycznoho i zawziatoho woroha Rusyniw — w naślidok czoho urjadowanie politycznoi i awtonomycznoi własty w tim powiti, kotra to poślidna po ustupłeniu marszałka Urbańskoho, spoczyła wykluczno w rukach sekretara Walawskoho, zjedynyłaś w cilim rjadi bezprawnych aktiw wyminenych na powne zdoptanie praw ruskoi ludnosty powitu i witworyło systemu, kotra unemożływlaje tij ludnosty ne łysz korystaty z prysłuhujuczych jeji praw horożańskych, ałe prjamo wże robyt' jeji ekzystenciju w powiti nemożływoju.

Ti akty jaskrawoho bezprawia wymineni wże ne łysz na unemożływłenie jakoi bud' choczby najlegalnijszoi akcyi narodnoi, abo proświtno-ekonomycznoi miż Rusynamy powitu, ałe w najwyższim stepeny hroziat' bezpecznosty osobystoi horożan ruskoi narodnosty.

Dokazom seho posłużat ślidujuczi fakta.

1. W dny 2. marta 1904 zawizwaw p. Swoboda formoju urjadowoju cytacyi najpoważnijszych hospodariw z hromady Stryhańci, a koły ony jawyłyś do Starostwa, poczaw ich sekretar starostwa Lebiszczek indaguwaty, zwidky ony znajut' pro zaribky w Nimeczczyni. Koły zawizwani widpowiły, szczo znajut se iz ruskych gazet, a riwnoż iz toho żereła, szczo z susidnoho seła Wilszanycia jizdyły mynuwszoho roku selany na ti zaribky i prywezły znaczni zysky — ohołosyw im tojże sekretar urjadowo zakaz, szczo gazet, kotri o takych zaribkach pyszut' ne wilno czytaty na hołos i ne wilno zmistu ich druhym ludiam opowidaty, a riwnoczasno zasudyw dwoch z zawizwanych za to — szczo gazety druhym na hołos czytały na karu wiaznyci piwtora dnia i trech dniw, wzhladno hroszewu karu 20 K. i 40 K., a kromi toho ohołosyw im druhyj urjadowyj zakaz, szczo nikomu z seła ne wilno bez pozwołenia rady powitowoi i bez otrymania z toiż rady powitowoi kontraktu roboczoho ity na robotu za hranyciu, a to pid strohostyju, szczo bude prymusowo z dorohy zawernenyj i do domu widstawłenyj.

2. W maju 1904 w czasi najhoriaczijszych pylnych robit zawizwaw p. Starosta po kilkanajciat' ludej z hromad Horyhlady, Myłowania, Rohaczew, Wilszanycia i druhych i tut znow rozpoczato z nymy indagacyu, szczo do wychodu na roboty do Nimeczczyny, zapytuwano chto im daje hroszi na robotu i teroryzowano, szczob ne ważyłyś na tiji roboty ity. Wid dekotrych żadano nawit, szczoby predłożyły Starostwu prywatni łysty tych ich swojakiw, kotri na roboty do Nimeczczyny wże wyjszły.

3. W dny 6. czerwnia 1904 zawizwaw urjadowo starosta Swoboda 22 parobkiw z seła Myłowania i w Starostwi perewedeno z nymy ślidstwo, dla czoho ony pokupyły sobi czerwoni szapky i chto ich do seho namowyw, chocz szapky taki nosyt' mnoho selan w powiti i chocz ti szaphy prodajut sia w okrestnych mistach i mistoczkach w pubłycznych torhowlach. Dla sei sprawy musiło 22 ludej w czasi horjaczoi roboty widbuwaty 40 kilometriw dorohy.

4. Starosta Swoboda traktuje w sposib ponyżajuczyj ruske duchoweństwo i wystupaje protyw neho z bezprawnymy miramy. Paroch w Hostowi widmowyw, opyrajuczy sia na pustanowach prawa kanonyczhoho — wydaty metryky chreszczenia swojij parochijanci, kotra pid naporom swoho sudżenoho obrjadu łat. chotiła bez ohołoszenia opowidyj w cerkwi zwinczatyś w łat. kosteli w Tarnowycy.

Na żałobu seji parochijanky wydaw p. Swoboda parochowy hr. kat. w Hostowi prykaz wydania metryky. Koły na se paroch widpowiw do c. k. Starostwa, pyśmenno z podaniem kanonicznych pryczyn newydania metryky, wysław p. Swoboda do tohoż parocha żandarma i sekwestratora z prykazom, szczoby żandarm syłoju wyekzekwuwaw wydanie metryky, a sekwestrator stiahnum zi świaszczennyka karu 13 K za nepołahodżenie perszoho prykazu starostwa. Hr. kat. paroch w Hostowi pid naporom ekzekucyi żandarma wydaw metryku, odnak łat. paroch w Tarnowycy oderżawszy metryku, pomymo toho widmowyw winczania, skonstatowawszy na osnowi tak kanonicznoho jak cywilnoho prawa, szczo take winczania byłoby neważne.

5. W dny 24. maja 1904 widbułyś w Townaczy wybory do rady powitowoji. Pry, tych wyborach dopustyw p. Swoboda pid okom swoim sprawdisznu orgiju agitacyi wyborczoji pry samim akti wyboru. Szajka agitatoriw, złożena z indywiduiw najnyzszoho sorta i najhirszoji kwalifikacyji, insultowała na ułycy pid samym starostwom w prostackyj sposib wyborciw świaszczennykiw, merzyła ich najpohanijszymy słowamy i obkyduwała prostackymy naruhamy. Wse to dijałoś w oczach prochodżujuczoho sia sered towpy agitatoriw komisarja starostwa Żukotyńskoho, a koły p. Nykołaj Baczyńskyj prosyw jeho o interwencyju i ochranu, obmeżyw sia sej c. k. komisar na tim, szczo prystu-

pyw do odnoho z najzawzietszych insultantiw i familiarno pokłepaw jeho po rameny, po czim toj insultant perenis sia o kilka krokiw dalsze, i dalsze merzyw i pluhawyw świaszczennykiw. Kołyż hospodar z Myłowania, Jaworskyj, widważyw sia zrobyty uwahu, szczo ne hodyt sia w toj sposib znewažaty świaszczennykiw, zistaw sejczas za toje are sztowanyj.

6. Pered powysszymy wyboramy widohraw c. k. starosta Swoboda rolu zwyczajnoho machera wyborczoho — układaw sam listu kandydatiw i sam pertraktuwaw z partyjamy koho na tij łysti umistyty. Wid łat. parocha w Towmaczy, Majewskoho, zażadaw Swoboda złożenia sumy 400 K (ne zwisno na jaku cil, wzhladno na czyju korysť) za toje, szczoby buw wybranyj do rady powitowoji. Ks. Majewskyj seji sumy ne złożyw i ne zistaw wybranyj. Poświdczať se ks. Majewskyj, łať. paroch i o. Stupnyckyj, ruskyj paroch — oba w Towmaczy, o. Nykołaj Holinatyj, paroch z Nadorożnoji i p. Szczepańskyj, buwszyj wicemarszałok powitowoji rady w Towmaczy.

Pry wyborach z bilszoji posiłosty do rady powitowoji w Towmaczy objizdyw p. Swoboda powit. Wybyraw wid wyborciw pownomoczija, na kotri hołosuwały widtak w superecznosty z postanowłeniamy zakona urjadnyky starostwa i urjadu podatkowoho, a to wse w ciły, szczoby z wełykoji posiłosty ne uwijszły do rady powitowoji lude poważnijszi i czestnijszi, a szczob uprawa powitu ostała w rukach sekretara Walewskoho. Poświdczyť se p. Szczepańskyj, buwszyj wicemarszałok i akta wyboru powitowoji rady.

7. W dny 22. maja 1904 koły wybory do rady powitowoji w Tawmaczy buły wże rozpysani i za dwa dny mały sia widbuty, prykazaw p. Swoboda kancelistowy starostwa Janowy Barabaszewy rozihnaty zbory peredwyborczi, jaki mały widbutyś w domi Hnata Łucyka w Towmaczy, i Jan Barabasz dijstno udaw sia do domu Łucyka i jak nebuď tut nijakych zboriw ne buło, a łysz kilkanajciat osib znakomych Łucyka znachodyłoś — tych zibranych z domu Łucyka syłoju rozihnaw, pomymo toho, szczo piśla §. 4. zakona o prawi zboru — zbory wyborczi po rozpysaniu wyboriw swobidno i bez zawidomłenia własty możuť sia widbudowaty.

Dokaz na se świdky: Hnat Łucyk z Towmacza, o. Nykołaj Baczyńskyj z Myłowania, o. Pantałemon Horodeckyj w Meżyhirciach i akta nyzsze pokłykani.

8. Pid dnem 12. łypnia 1904 cz. 176/pr. wnis c. k. Starosta Swoboda do c. k. Prokuratoryji derżawnoji w Stanisławowi donesenie protyw Stefanowy Drohomyreckomu c. k. Sekretarewy Sudu w Towmaczy, o. Nykołajewy Baczyńskomu, parochowy z Myłowania, o. Pantałemonowy Horodeckomu z Meżyricza i Hnatowy Anykowy, hospodarewy z Towmacza, obwyniajuczy ich, szczo w dny 22. maja 1904 skłykały w lisi Baszta pid Towmaczem bez pozwołenia własty pid hołym nebom pryludni zbory i nazywajuczy ich pry tim ruskymy radykałamy.

Na oprawdanie seho donesenia załuczyw p. Swoboda sprawozdanie kancelisty Starostwa Jana Baraba, a spysane z jeho poruczenia z daty 1. czerwnia 1904. cz. 167, w kotrim toj Jan Barabasza, stwerdżuje na osnowi perewednych doślidiw, szczo tiji osoby dijstno dnia 22 maja 1904 po południ taki zbory w lisi Baszta skłykały, szczo aranżerom zboriw buw sekretar Drohomireckyj, szczo dla wwedenia w błud własty pouczyły aranżery uczastnykiw, szczob iszły na zbory ne dorohoju prostoju, ałe dorohamy iduczymy w protywnim napriami, a widtak czerez pola i łuhy na misce zboru sia udały. Do sprawozdania seho Jana Barabasza dołuczeni zistały protokoły peresłuchanych świdków czerez neho, a imenno sekwestratora podatkowoho w Towmaczy, Antona Hibsza i pastucha Iwana Saworyna. W protokoli Antona Hibsza spysani ziznania seho świdka w toj sposib, szczo sekretar Drohomyreckyj z inszymy radykałamy zaaranżuwaw ti zbory złożeni z ludyj radykalno usposobłenych — sam na ti zbory pojichaw, szczo sekr. Drohomyreckyj duże czasto probuwoje w towarystwi świaszczennykiw i selan radykaliw, szczo w znacznij miri pidderżuje radykalnyj ruch i zajmaje w nim wyznaczne stanowysko i szczo w zahali z żarom, jako prykłonnyk radykalizmu w powiti manifestujeś.

W protokoli Iwana Sawaryna zapisane jeho ziznania w toj sposib, szczo 22 maja 1904 pas win chudobu koło lisa Baszta i zaprymityw tam bilsze czysło zhromadżenych ludyj, szczo jeden jakijś pan promawlaw do tych ludyj i szczo ti zbory trewały hodynu. Kromi toho sprowokuwaw p. Swoboda pyśmom z 23 maja 1904 cz. 130/pr. doślidy w tim naprjami czerez posterunok c. k. żandarmeryi w Towmaczy, naślidkom czoho buło donesenie postenfirera Gracha, wnesene do c. k. Sudu w Towmaczy pid dnem 8. czerwnia 1904 cz. 867, w kotrim tojże postenfirer stwerdżuje riszuczo, szczo zbory w lisi Baszta dn. 22. maja 1904 po południ dijstno widbułyś, szczo se pered postenfirerom oczewydci-świdky, Iwan Sawaryn i Wasyl Riszebnyk stwerdyły, szczo w tych zborach dijstno osoby w doneseniu Starostwa

zapodani, a kromi nych szcze dejaki inszi uczaśt wziały, szczo aranżuwaw ich sekretar Drohomireckyj, kotryj miszajeś do protywzakonnych politycznych akcyj i z toji pryczyny zistaw wże raz z Zabołatowa do Towmacza perenesenyj, szczo wsi ti uczastnyky sut' prowidnykamy partyji radykalnoji.

Na osnowi seho materijału wytoczyła c. k. Prokuratoryja derżawna wsim powysszym osobam proces karnyj, o perestupłenie z §. 19 zak. z 15. padołysta 1867 W. z. d. cz. 135. do perewedenia kotroho delegowanyj zistaw c. k. Sud powitowyj w Tysmenycy — a riwnoczasno zistaw sekr. Drohomyreckyj bez wyżydania rezultatu toho procesu z Towmacza perenesenyj.

Riwnoczasno wnesły wsi powyższi obżałowani skarhu karnu do c. k. Sudu pow. w Towmaczy protyw Janowy Barabaszowy i Antonowy Hibszowy o perestupł. z §§. 487 488 i 491 z. k. a protyw postenfirerowy Grachowy donesenie do c. k. komendy żandarmeryi. Oba sudowi procesy sut wże skinczeni, a wyroky sut ślidujuczi: Stefau Drohomyreckyj i towaryszi zistały wyrokom c. k. Sudu w Tyśmenycy z 25/8 1904. U 1066/04 wid obżałowania i perestupł. z §. 19. zak. z 15/11 1867 uwilneni, a wyrokom z 25 weresnia 1904 U 1877/04 zasudyw Sud pow. w Towmaczy Jana Barabasza za perest. §. 487 i 488 na 10 dniw aresztu a Antona Hibsza za tojeż perestupłenie na 8 dniw aresztu. Obi ti rozprawy kynuły tilko charakterystycznoho świtła na dijalnist c. k. Starosty Swobody i jeho organiw, szczo predstawlajut ony dla Wysokoho prawytelstwa — w najwyższyj sposib cikawyj materyał dla ocinenia postupowania jeho organiw na prowincyi i pidpysani poruczajut akta tych spraw wsestoronnij studyi Wysokoho Prawytelstwa.

Rozprawy ti wykazały nahladno:

a) szczo donesenie starosty Swobody, Jana Barabasza i postenfirera Władysława Gracha neprawdywi i wydumani, bo wsi ti osoby, kotri 22 maja 1904 po południy mały ustroity zbory w lisi Baszta wykazały nahladno, szczo w toj czas buły zowsim de inde, a imenno w seli Hruszka na hostyni u o. Kedańskoho.

b) szczo Jan Barabasz w porozuminiu i pry spiwudili starosty Swobody dopustyw sia sfałszowania aktiw uriadowych a imenno protokołu ziznań świdkiw. Stwerdżeno imenno pry rozprawi w Tyśmenycy 25/8 1904 ziznaniem zaprysiażenym Antona Hibsza, szczo Jan Barabasz sfałszuwaw ciłyj jeho protokił z 12 czerwnia 1904, szczo świdok toj ziznaw perednym łysze, szczo wydiw, jak sekretar Drohomireckyj jichaw firojn w misti — a win zapysaw w protokoli, szczo tojże sekr. Drohomireckyj buw aranżerom zboriw w lisi Baszta, a kromi toho popysaw swoji własni pohlady szczo do zachowania sia i kwalifikacyi sekr. Drohomyreckoho, o kotrych Antin Hibsz ani słowom jemu ne zhaduwaw. Protokołu seho Barabasz Hibszowy zowsim ne widczytuwaw a weliw pidpysaty bez widczytania. Sam że Jan Barabasz sluchanyj szczo do toho protokołu jako świdok w c. k. Sudi w Towmaczy w dnu 5. weresnia 1904 pryznaw pid prysiahoju, szczo protokił z Hibszom spysaw w toj sposib, szczo jeho ziznaniam nadaw hładszu formu, szczo sej protokił predłożyw starosti Swobodi, kotryj toj protokuł skorreguwaw, a potomu Barabasz jeho perepysaw i weliw Hibszowy pidpysaty, szczo Hibsz wahaw sia sej protokuł pidpysaty i doperwa jak mu Barabasz predstawyw, szczo sej protokuł pide łysze do starostwa a nihde dalsze, szczo Hibsz bude mih jeho ewentualno zminyty i cofnuty, pidpysaw sej protokił.

Tak samo sfałszuwaw Jan Barabasz protokoł ziznań Iwana Sawaryna z 22 czerwnia 1904, w kotrim stwerdyw, szczo sej Iwan Sawaryn ziznaw, szczo 22 maja 1904 wydiw w lisi Baszta bilsze czysło zhromadżujuczycz sia ludej, a meże nymy sekretara Drohomireckoho i kilkoch świaszczennykiw — koły tymczasom Iwan Sawaryn skazaw do oczyj w Sudi dnia 24. weresnia 1904, szczo seho jemu zowsim do protokołu ne podaw, a riwnoczasno stwerdyw, szczo Barabasz pry peresłuchaniu suggeruwaw jeho, szczob stwerdyw prysutnist sekretara Drohomireckoho w lisi Baszta.

Ti ziznania zaprysiażenych samych aktoriw seji sprawy wykazujut' nahladno, szczo w towmackim Starostwi widbuwajeś bezwstydne fałszowanie urjadowych aktiw i to pry uczasty samoho starosty Swobody, a widtak na pidstawi takych sfałszowanych aktiw roblat sia donesenia na zowsim newynnych ludyj.

w) szczo c. k. starosta Swoboda stoit pid tiahłym wpływom sekretara rady powit. Wandelina Walewskoho, kotryj dopuszczenyj je do wmiszuwania sia w urjadowi czynnosty Starostwa. Świdczat' o tim ziznania tohoż Wandelina Walewskoho złożeni w sudi towmackim w charakteri świdka dnia 24. wereśnia 1904, w kotrych pryznaje, szczo instruowaw p. Swobodu w tij sprawi, szczo buwaw w Starostwi łyczno szczodenno ciłyj czas, jak taja sprawa buła na porjadku dnewnym i wmiszuwaw sia do neji;

h) szczo starosta Swoboda okrużyw Rusyniw towmackych tajnoju policyjeju swojich

agentiw i szczo używaje do toho ludyj jak najhirszoji konduity jak prym. Sloma Szpindla, karanoho za złoczyn oszustwa, abo najobskurnijszi indywidua z małomijskoho proletarjatu, jak Kypotowskyj, kotryj zajawyw słuchanyj w sudi towmackym 5/9. 1904 „my z p. Starostą jedna ręka“. Toho roda indywidua majut w Towmaczy nahladaty i ślidyty ruskych świaszczennykiw, obrazowanych ludyj z ruskoji inteligencyi a jich donosy majut' znaczenie urjadowe i sprowadżujut' na Rusyniw ślidztwa kary i perenesenia.

Se je systema p. Swobody, pry kotroj pomoczy win panuje w powiti towmackim.

d) Sprowakowanyj zawizwaniem Starostwa z 25/5. 1904, cz. 130/pr. zrobyw postenfirer Władysław Grach fałszywe donesenie do sudu w Towmaczy pid 8/6. 1904, w kotrim stwerdyw, szczo Iwan Sawaryn i Wasyl Riszelnyk stwerdyły pered nym, szczo wydiły 22/5. 1904 sekr. Drohomireckoho i towaryszіw w lisi „Baszta“ — tymczasom oba ti świdky stwerdyły dnia 24. września 1904 w sudi towmackim pid prysiahoju, szczo seho Grachowy zowsim ne zapodały, a zapodały jemu zowsim inszi fakta, kotri Grach samowilno perekrutyw i w swojem donesenіu łożno predstawyw. Fałszywist' donesenia Gracha i jeho ziznań pry rozprawi 24. września 1904, stwerdyw sud towmackyj w motywach wyroku uwilniajuczoho Iwana Sawaryna i Wasyla Riszelnyka.

Wsi powyższi pid 7) i 8) nawedeni fakta dokazujut pidpysani aktamy c. k. Sudu pow. w Tyśmenycy U. 1066/01 aktamy karnymy c. k. Sudu pow. w Towmaczy a imenno sprawy o perestup §§. 487 i 488. protyw Jana Barabasza U. 1877/04, protyw Antona Hibsza, Iwana Sawaryna i Wasyla Riszelnyka.

Suprotyw tych faktiw zapytujut pidpysani:

Czy zwistnyj jest' Wysokomu c. k. Prawytelstwu sej stan prawdywoji anarchiji pid uprawoju c. k. starosty Swobody w Towmaczy, a riwnoczasno wzywajut' Wysoke c. k. Prawytelstwo, szczoby:

1) pozajak stanowysko tohoż c. k. Starosty w Towmaczy stałoś absolutno nemożływym — jeho wid urjadowania w powiti towmackym usuneno;

2) spowoduwało sudowo karni kroky protyw c. k. Starosti Swobodi i Janowy Barabaszewy z pryczyny sfałszowania publycznych aktiw urjadowych;

3) spowoduwało takiż kroky protyw postenfirerowy Wołodysławowy Grachowy z pryczyny fałszywoho donesenia i fałszywoho zizna-nia pry rozprawi 24 weresnia 1904 w c. k. Sudi powitowym w Townaczy ziznanoho;

4) perewedeni w dny 24. maja 1904 wybory do rady powitowoji w Towmaczy jako neważni znesło, wzhladno tujuż radu powitowu, urjadujuczu czerez odnoho sekretarja Walewskoho na oczewydnu szkodu powitu, rozwiazało;

5) restytuowało stan prawnyj w powiti towmackim i predpryniało widpowidni miry dla ochorony ruskych meszkanciw powitu towmackoho pered samowołeju i nadużytiamy miscewych własnyj politycznych i autonomicznych, a osobływo ochorony na poły praw pływuczych z osnownych zakoniw derżawnych i zabezpeczyło im możnist prawa ti podibno druhym horożanam derżawy wykonuwaty.

Ołesnyckyj
Interpelant

Korol, Mohylnyckyj, Effynowycz, Hłydżuk Ostapczuk, Bohaczewskyj, Barabasz, Staruch, Stojałowskij, Potoczek, Szwed, Kramarczyk, F. Włodek, Mazykiewycz,

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu p. Andrzej Lubomirski.

Udzielam mu głosu.

P. Andrzej **Lubomirski.** Wysoka Izbo!

Do komisyi przemysłowej wpłynęła petycya „Towarz. konfekcyi damskiej pod wezwaniem św. Józefa“ L. s. 398/270.

Pomimo, że komisya uznała tę petycyę za godną uwzględnienia, zmuszoną była uznać się za niekompetentną i prosić Sejm, o odesławie jej do komisyi petycyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tej petycyi do komisyi petycyjnej, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Wniosek jest przyjęty.

Na porządku dziennym:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia gwarancyi kraju dla wkładek w galic. Kasie oszczędności we Lwowie. *(All. 170).*

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego posoł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Stawiam wniosek pod względem formalnym, by Wysoka Izba odesłała to sprawozdanie do załatwienia komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego sprawozdania do komisyi bankowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Krempy o wydzielenie 17 gmin pow. Mieleckiego z przynależności do ksiąg hipotecznych z gminy Ostrowy tuszowskie, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów i utworzenie przy tejże gminie hipoteki dla uprawnionych do ekwiwalentu lasowego. (*All. 171*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p, Krempa.

P. Krempa. Wysoki Sejmie.

Wniosek postawiony przezemnie przemawia w treści sam za sobą i nie potrzebuje, aby go wiele komentować.

Jak powiedziałem we wniosku moim, siedemnaście gmin powiatu mieleckiego posiada z tytułu dawnego prawa poboru drzewa w gminie Ostrowy tuszowskie powiat Kolbuszowski, ekwiwalenta lasowe o łącznej przestrzeni 391 morgów i 1306 sążni².

Własność uprawnionych gmin jest od czasu zaprowadzenia ksiąg hipotecznych przypisana do gminy Ostrowy tuszowskie, a tem samem do c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Kolbuszowej

Proszę Panów! Oddalenie gmin powiatu mieleckiego jest wielkie, gdyż wynosi około 5 mil złej, lasami wiodącej, nieszutrowanej drogi do Kolbuszowy, gdzie uprawnieni lasów zmuszeni w sprawach prawnych tam się udawać.

Gdy tedy obliczymy podróże, stratę czasu, siedemnastu gmin, ludzi udających się do sądu w sprawach spornych, jak i do zbadania sprostowania hipotecznego, musimy przyjść do przekonania, że skromne żądanie moje, wnioskiem objęte jest uzasadnione i słuszne, dalej jeżeli weźmiemy na uwagę trudności z kosztami połączone, jakie te gminy ponoszą z powodu wielkiej odległości w jakiej Kolbusza się znajduje.

Oprócz tego gminy owe, ponoszą kolosalną stratę z poddzierżawienia polowania, gdyż za przestrzeń prawie 392 morgową lasów gminnych pobierają zaledwo 4 guldeny i 50 ct. rocznie czynszu dzierżawnego. Powodem tego, jest również odległość że 17 gmin nieposyła delegatów do licytacyi a c. k, Starostwo kolbuszowskie poddzierżawia wedle swego upodobania, jak i komu się podoba.

Na dobitek tego c. k, Starostwo przed kilku laty okręg polowania wcieliło do gminy ostrowy tuszowskie, pomimo że obszar należący do gmin obejmuje ponad ustawową 115 hektórów przestrzeń.

To postępowanie starostwa kolbuszowskiego było również nie na miejscu.

Gminy z tego powodu nie otrzymują z polowania spodziewanego dochodu, którem mogliby pokryć chociaż w części padmierne wydatki jako to: pensyę dla leśniczego, leśnych, podatki, budowę i poprawę zabudowań gospodarczych dla leśnych ect. ect.

Czując interesowane gminy, tem więcej uprawnieni, różnorodne przykrości połączone z ogromnemi kosztami z powodu włączenia ich do powiatu politycznego w Kolbuszowy a okręgu sądowego w Rzeszowie, na zgromadzeniu wszystkich gmin w roku 1903 w Padwi postanowiono, abym jako reprezentant powiatu mieleckiego w sejmie o to się upomniał.

Czyniąc zadość jednomyślnemu żądaniu wszystkich 17-tu gmin, postawiłem tedy wniosek w Sejmie następującej treści: Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie poczynił kroki w celu wydzielenia rzeczonych we wniosku gmin, z gminy Ostrowy Taszowskie powiatu kolbuszowskiego c. k. sądu okręgowego w Rzeszowie, c. k. Starostwa i c. k. Sądu powiatowego w Kolbuszowy, a przydzielenie do gminy katastralnej Toporów, położonej w powiecie mieleckim, do c. k. Starostwa, c. k. Sądu powiatowego i c. k. Sądu hipotecznego w Mielcu, jak nie mniej w celu utworzenia przy tejże gminie dla lasów uprawnionych hipoteki.

Dla tego też jak najmocniej Wys. Izbę, jak również komisyę prawniczą o poparcie proszę.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wincentego Kraińskiego o utworzenie szkoły realnej w Sokalu. (*Al. 172*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Wincenty Kraiński.

P. Wincenty **Kraiński.**

Przed 7 laty wniosła gmina Sokala do Wysokiej Izby petycyę o założenie szkoły średniej w Sokalu. Po zbadaniu faktycznych stosunków, na wniosek komisyi szkolnej, raczył się Wysoki Sejm przychylnie oświadczyć za tym wnioskiem i wezwać Rząd, by taką szkołę średnią w Sokalu otworzono.

Wskutek tego przeprowadzone zostały rokowania z miejscowymi czynnikami w sprawie przyczynienia się do kosztów założenia takiej szkoły, a chociaż wedle obowiązującej ustawy czynniki lokalne nie są obowiązane do przyczyniania się do kosztów założenia szkół średnich, mimoto uchwaliła Rada powiatowa i gmina miasta Sokala środki pieniężnie w istocie przekraczające ich możność, któremi oświadczyły się przyczynić do kosztów założenia szkoły średniej w Sokalu.

Pomimo tego upłynęło lat kilka, a sprawa ta ugrzązła pomimo, że Wysoki Sejm, przy sposobności załatwienia sprawy o zakładaniu szkół średnich w kraju, na wniosek komisyi szkolnej kilkakrotnie tę sprawę przypominał. A założenie szkoły średniej w Sokalu jest istotnie rzeczą piekącą.

Już sama konfiguracya tej części kraju, gdzie miasto Sokal leży, wskazuje na to, jak duża przestrzeń kraju, tam położona, nie posiada żadnej szkoły średniej.

I statystyka przemawia za tem, gdyż sam powiat sokalski ma prawie 500 uczniów, przeważnie dzieci włościan, które szukają nauki po za miejscem swego zamieszkania. Stąd spada wielki ciężar i na ojców, którzy o wiele tańszym kosztem, w pobliskiem miasteczku mogą swe dzieci utrzymywać, a z drugiej strony i pod względem edukacyjnym powstaje także pewna szkoda, gdyż w małem miasteczku jest o wiele stosowniejsze wychowanie dla chłopców niż w mieście dużem, gdzie jest przecież wielkie zepsucie.

Niech mi będzie wolno podnieść tę okoliczność, że tak gmina miasta Sokala, jak Wydział powiatowy, zgodziły się, by tą szkołę średnią, założyć się mającą, była szkoła realna, wobec dzisiejszego kierunku wychowawczego, bardziej realistycznego, wobec robót, które kraj ma przedsięwziąść, w obec ogromnego zapotrzebowania techników, założenie tej szkoły realnej jest rzeczą niezmiernie potrzebną.

Wobec tego polecam mój wniosek jak najgoręcej Wysokiej Izbie, a pod względem formanym wnoszę na odesłanie go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p Tarnawskiego o utworzenie szkoły realnej w Przemyślu. (*Al. 173*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Tarnawski.

J. **Tarnawski.** Wysoki Sejmie!

W zeszłym roku postawiono w tej Izbie wiosek o założenie większej liczby szkół średnich w kraju, a w szczególności szkoły realnej w Przemyślu. Wniosek ten nie przyszedł pod obrady Sejmu i dlatego też sądzę, że postawienie wniosku obecnego jest rzeczą naturalną. Że potrzeba szkół realnych w kraju jest ogólną, to dowodzą te wnioski, które w tym kierunku zostały teraz poczynione. Dość wspomnieć, że na dzisiejszem posiedzeniu aż trzech posłów uzasadniało swe wnioski o szkołach realnych w różnych miejscowościach kraju, dość wspomnieć, że p. Tomaszewski popierał gorąco petycyę w tym kierunku wniesioną. Ponieważ tylu posłów uzasadniało potrzebę szkół realnych, zdaje mi się, że zwolniony będę o motywowania mego wniosku ze stanowiska ogólnego i pozwala mi to ograniczyć się tylko dla podania powodów, jakie przemawiają za utworzeniem takiej szkoły w Przemyślu.

Już samo położenie miasta Przemyśla wskazuje, że taka szkoła realna jest tam niezbędną, albowiem cała połać kraju, obejmująca trzy obwody sądowe, przemyski, samborski i sanocki, nigdzie z wyjątkiem jedynego Jarosławia, położonego na północy, aż po Beskid, nie posiada żadnej szkoły realnej.

Więc też nic dziwnego, że z żądaniem takich szkół wystąpiły miasta Sambor, Stryj, a także i Przemyśl występuje.

Jeżeli które z miast powinno mieć pierwszeństwo, to jest niem niezawodnie Przemyśl, albowiem schodzą się tu koleje z 3 kierunków: północnego, południowego i zachodniego i tu też taki zakład dla ludności 3 obwodów byłby potrzebny, a nawet niezbędny.

Ale bez względu na to ciążenie całej okolicy ku Przemyślowi, już samo miasto Przemyśl potrzebuje koniecznie takiego zakładu, albowiem liczba jego ludności wynosi przeszło 50.000 mieszkańców, a liczba dzieci zapisanych tylko do 6 oddziałów I. klasy gimnazyalnej i do I. klasy szkoły wydziałowej wynosi 550. Otóż niema wątpliwości, że z tych 550 dzieci, rodzice przynajmniej $^1/_4$ części chcieliby posyłać swe dzieci do szkoły realnej.

Nie będę się tu wdawał w statystyczne udowodnienie koniecznej potrzeby założenia takiej szkoły w Przemyślu, a wspomnę jeszcze tylko to, że Przemyśl już na podstawie swej przeszłości taką szkołę mieć powinien, albowiem już ją raz miał, (mianowicie za czasów absolutnych była tam wprawdzie tylko niższa szkoła realna) i tylko dlatego została tam zwinięta, że odnośny lokal zniszczony zębem czasu, potrzebował większego nakładu, równocześnie zaś Jarosław domagał się gwałtownie założenia takiej szkoły u siebie, rząd ówczesny załatwił się z tą sprawą tanim kosztem, bo nie wybudował budynku w Przemyślu, a założył szkołę w Jarosławiu.

Otóż Jarosław posiada dziś obok gimnazyum i szkołę realną, a Przemyśl jej nie ma.

W miastach, stojących mniej więcej na równi z Przemyślem co do przemysłu, handlu i swej siły podatkowej, jak np. Tarnów, Tarnopol i t. d. są już takie szkoły, a więc i Przemyśl nie powinien być od nich gorszy.

Ze zrozumiałych powodów rząd zakłada szkoły średnie tam, gdzie gminy starające się o to, najwięcej są skłonne do ofiarności. Można mieć o tem rozmaite zdania, czy potrzeba istotna, czy też ofiarność gminy powinny rozstrzygać o założeniu szkoły, — ale co do Przemyśla, to muszę oświadczyć, że miasto to jest skłonne do daleko idących ofiar, byle tylko zadość uczynić istotnym potrzebom ludności miasta i całej okolicy. I dlatego pozwoliłem sobie wniosek swój ponowić i polecam go Wysokiej Izbie do przyjęcia.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o założenie wyższej szkoły realnej w Kolbuszowej. (*All. 174.*)

Dla uzasadnienia swego wniosku ma głos p. Szajer.

P. **Szajer** Wysoki Sejmie!

Cztery powiaty najbardziej wysunięte na północny zachód: niski, tarnobrzeski, mielecki i kolbuszowski nie mają ani jednej szkoły średniej; nadto i powiaty łańcucki i ropczycki takiej szkoły nie mają. To też mieszkańcy tych powiatów muszą wysyłać swe dzieci do szkół średnich bardzo daleko, bo na odległość 30 km a nawet i więcej, co ogromnie oświatę utrudnia, bo zwiększa koszta znacznie, tak że rodzice muszą wycofać swe dzieci ze szkół, które już pokończyły nawet 6 i 7 klasę gimnazyalną i dobrze się tam uczyły.

Nadto w powiecie kolbuszowskim daje się odczuwać dotkliwie brak intelegencyi, przez założenie więc szkoły realnej tamże, oświata bardzoby się podniosła, przez co zyskałby cały powiat bardzo wiele.

Miasto Kolbuszowa bardzo pragnie założenia takiej szkoły i chętnie przyczyni się do tego udzieleniem bezpłatnie gruntu pod budowę itp.

Wszystkie te miasta — jak Nisko, Tarnobrzeg i inne, starały się już o założenie takiej szkoły, jednak dotąd bezskutecznie

Otóż jeżeli teraz Kolbuszowa puka do Wys. Sejmu o taką szkołę, to — zdaje mi się to żądanie być zupełnie słusznem. Dlatego proszę Wys. Izbę, aby zechciała do wniosku mego się przychylić.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Żardeckiego o założenie państwowej szkoły średniej w Łańcucie. (*Alleg. 175*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Wysoka Izbo!

Wniosek mój zmierza do tego, ażeby Wys. Sejm uchwalił wezwanie do Rządu o założenie szkoły średniej w Łańcucie. Powiat autonomiczny łańcucki, który mam zaszczyt reprezentować w tej Wys. Izbie, liczy 108 gmin, a z tych 102 gmin wiejskich oraz 6 miast i miasteczek. Co do obszaru

obejmuje on 1259 km² zaś co do liczby ludności, to wedle ostatniego spisu liczy on 141,786 mieszkańców; pomimo więc, że należy do największych powiatów autonomicznych w kraju, nie ma on dotychczas żadnej szkoły średniej.

Czy i o ile mój wniosek jest uzasadniony, najlepiej dowodzą cyfry i daty statystyczne, które Wys. Izba raczy przyjąć do Swej wiadomości.

W kraju naszym jest wogóle 49 szkół średnich, oprócz trzech oddziałów samoistnych przy gimnazyach we Lwowie, w tej liczbie mieści się już i gimnazyum prywatne w Bąkowicach. W innych krajach koronnych przedstawiają się te stosunki zupełnie odmiennie. Dla porównania wezmę tylko królestwo czeskie.

W Czechach istnieje 86 państwowych szkół średnich, a zatem w stosunku do obszaru i liczby ludności przypada jedna szkoła średnia na 604 km², i na 73,473 mieszkańców; natomiast u nas przypada jedna szkoła średnia na 1602 km² i 142,305 mieszkańców.

Gdybym przyjął za podstawę obliczenia stosunek obszarów, toby różnica między naszym krajem a Czechami wypadła niesłychanie rażąco na naszą niekorzyść; biorę w rachubę liczbę mieszkańców. Wedle tej podstawy przyjętej do obliczenia, powinno w kraju naszym obecnie istnieć 100 szkół państwowych średnich. Obliczywszy istniejące szkoły, posiadamy zatem o 51 mniej, aniżeli faktycznie nam się należy.

Już z tych cyfr okazuje się najdowodniej, że autonomiczny powiat łańcucki z uwagą na swój obszar i ilość mieszkańców, powinien mieć nawet 2 szkoły średnie. Dlatego sądzę, że żądanie objęte wnioskiem założenia jednej szkoły, jest najzupełniej uzasadnione.

W Łańcucie głównie pożądanem jest założenie gimnazyum, a to dlatego, że młodzież tamtejsza zapisania do szkół średnich, a jest jej przeszło 400 — z nielicznymi wyjątkami uczęszcza obecnie do gimnazyów, zwłaszcza w Rzeszowie i Jarosławiu.

Dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że w Rzeszowie są dwa gimnazya a w Jarosławiu jedno.

W Rzeszowie gimnazya liczą 25 klas a mieści się w nich 1082 uczniów, w Jarosławiu zaś jest 14 klas i 637 uczniów. Razem jest 39 klas i 1719 czniów. Daty te odnoszą się do roku 1903. W r. 1904 jak wynika ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej liczba uczniów wogóle wzrosła i nie ulega żadnej wątpliwości że obecnie się pomnożyła liczba klas i uczniów.

Z tego okazuje się, że założenie czwartego gimnazyum a to w Łańcucie jest koniecznie potrzebne i osiągnęłoby ten skutek, że zmiejszyłaby się frekwencya w Rzeszowie i Jarosławiu. W razie założenia gimnazyum w Łańcucie i rozdzielenia istniejących klas i uczniów z gimnazyi w Rzeszowie i Jarosławiu na cztery gimnazya, natenczas gimnazya posiadać będą 32 klas głównych i 7 oddziałów równorzędnych, a każde gimnazyum liczyć będzie około 500 uczniów.

Z naprowadzonych motywów sądzę, że wniosek mój jest zupełnie uzasadniony — a pod względem formalnym proszę o odesłania go do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie budowy „domów gminnych". (*All. 176*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Sprawa reformy gminnej jest hasłem, które od lat bardzo wielu rozbrzmiewa nietylko w całym kraju, ale i w Wysok. Izbie i daje powód do rozdziału na pewne stronnictwa lub grupy, z których jedne się oświadczają za reformą, a drugie są jej przeciwne.

Jedni żądają reformy w kierunku, który się nazywa gminami zbiorowemi, inni są temu przeciwni.

I tak, chociaż wszyscy chcą reformy gminnej, przecież ta sprawa wcale naprzód nie postępuje. Rzeczą jest powszechnie przez wszystkich uznaną i przyjętą, że tam na samym dole w gospodarstwie gminnem, tyle jest rzeczy do naprawienia, że dopóki się to nie stanie, o jakimś postępie rzeczywiście kulturnym i o porządku w kraju, wcale nie może być mowy.

Otóż wniosek, który stawiamy dąży nie do tego, aby zasadniczo zmienić ustawę gminną i wprowadzić taki lub owaki porządek, któryby odpowiadał zapatrywaniom pewnego stronnictwa lub pewnych grup osób, ale chodzi mi przedewszystkiem o to, co zdaniem wszystkich znających lud i jakiekolwiek zasady pedagogiczne wyznających, jest potrzebnem, że przedewszystkiem po-

trzebaby dla oświaty, postępu, dla kultury, nauczyć ludzi porządku jakiegoś zewnętrznego. Gdzie niema porządku zewnętrznego, gdzie jest nieład w domu, tam nie może być mowy o jakimś postępie w oświacie i prawdziwej kulturze.

Otóż gminy nasze przedstawiają taki smutny obraz nieładu tego już i zewnętrznego, który sprawia, że jeżeli kto z obcych przez nasz kraj przejeżdża i powierzchownie tylko temu co jest się przypatrzy, to ośmiela się Galicyę nazwać krajem zacofanym, albo jak Niemcy mówią jakimś „Bärenlanden“.

I rzeczywiście, gdy się przyjdzie do gminy, do tego, co niby ma być czołem i duszą gminy, do kancelaryi i zwierzchności gminnej, to się nieraz dochodzi do przekonania, że jak tam, gdzie powinnoby być najlepiej, nie ma żadnego ładu ani składu, to juścić nie można żądać od innych, aby było lepiej.

Dlatego nie stawiam wniosku, któryby miał być ujęty we formę ustawy, ale sądzę, że w drodze administracyjnej Wydział krajowy i departament gminny, gdyby był już dawno zrozumiał i pojął, że jego obowiązkiem jest przedewszystkiem zaprowadzić bodaj jakąś zewnętrzną ogładę i kulturę w gminach, byłby już daleko doprowadził i porządki te w gminie zmienił, bo z zewnętrznym porządkiem byłoby się i w wewnętrznem gospodarstwie wiele zmieniło.

Że jestto konieczną potrzebą, dowodzi ta okoliczność, że niektóre gminy bardziej oświecone, gdzie się znalazło bodaj kilku ludzi mających jakiś zmysł ładu i porządku i jakąś ideę, już takie mniej więcej porządki zaprowadziły.

Dziś już niektóre gminy oświeceńsze pobudowały sobie domy gminne, pozakładały w nich sklepiki i kółka rolnicze i postarały się o jakąś izbę obszerniejszą, w której koniec końcem, ludzie mogą się zbierać czy dla rozrywki, czy dla jakiegoś pouczenia.

Ale i w tych gminach można powiedzieć — domy te nie odpowiadają swemu celowi i są rozłożone niepraktycznie. To, o co mi przedewszystkiem chodzi, to jest, aby w gminach wszędzie był lokal osobny na posiedzenia Rady gminnej, któryby umożliwiał, aby te posiedzenia odbywały się z jakąś powagą, z jakimś porządkiem i dawały możność członkom gminy, którzy chcą się przysłuchiwać obradom Rady gminnej, do wzięcia udziału.

Takiej izby — przynajmniej o ile ja wiem — w Galicyi z pewnościąby nie znalazł i jest rzecz dziwna, że po 30-tu latach autonomii, posiedzenia Rady gminnej odbywają się w sposób — możnaby powiedzieć — barbarzyński po większej części.

Zwykłem miejscem tych posiedzeń Rad gminnych w najgorszym razie bywają karczmy, gdzie się radzi przy wódce, przy piwie, przy poczęstunku. Zdaje się, że to jest rzecz, która przecież cierpianą być nie powinna, a jednak ciągle się dzieje.

Pp. Marszałkowie i lustratorowie o tem wiedzą, może nawet się zdobywają na tyle energii, że dają tam jakieś wygowory i napomnienia naczelnikom gmin, ale ostatecznie wszystko zostaje po staremu.

Dzieje się troszeczkę lepiej tam, gdzie posiedzenia odbywają się w chacie wójta, ale i takie zgromadzenia czasem doprowadzają nawet do komicznych zajść. Wójt ma — jak dotychczas prawie wszędzie — ciasną chałupę, a przecież nie możliwą jest rzeczą, by wszystkich członków domu wygnał, gdy się posiedzenie Rady gminnej odbywa, więc dzieje się tak, że przy posiedzeniu biorą udział tacy, którzy z ustawy wcale nie są uprawnieni do zabierania głosu, a mianowicie radzą tam oczywiście pani wójcina, wójcięta i rozmaici kumowie, którzy przypadkiem do wójta się zejdą.

Jest wiele wiosek, gdzie i sami radni się oburzają, że nieraz ich głos nic nie znaczy wobec głosu pani wójciny. Przychodzi też czasem i do awantur komicznych, a do mej wiadomości doszedł wypadek z powiatu krakowskiego, gdzie przyszła kobieta właśnie do naczelnika gminy ze sprawą i do zebranej Rady i przyszło do awantury między wójciną a tą niewiastą i posiedzenie Rady gminnej skończyło się tem, że się te dwie kobiety pobiły.

Otóż zdaje mi się, że takiej sprawie koniecznie potrzebaby zaradzić i że jest obowiązkiem departamentu gminnego i Wydziału krajowego, aby na właściwej, administracyjnej drodze starał się takim nadużyciom zapobiedz. Jestto potrzebne przedewszystkiem dla podniesienia kultury, powagi i dla uszanowania samej ustawy gminnej.

Potrzebne to jest też dla podniesienia ducha obywatelskiego, aby raz w gminie dowiedzieli się wszyscy członkowie, że mają prawo być obecnymi na posiedzeniach Rady gminnej.

Niestety tak jest, że gdzieniegdzie o tem wiedzą, ale mnóstwo jest gmin,

gdzie ludzie o tem nie wiedzą, że mają to prawo słuchać, jak Rada gminna radzi, ba nawet niektórzy wójtowie wprost nie dopuszczają do tego, aby ktokolwiek był na posiedzeniu Rady gminnej.

Znam wypadek, że gdy pewnego razu takie posiedzenie Rady gminnej odbywało się w szkole, a więc w lokalu, gdzie ktoś inny mógł wejść, to kiedy weszło tam kilku świadomych swoich praw włościan i chcieli posłuchać o czem też Rada gminna radzi, wójt się temu sprzeciwił i powiedział im: tu nie macie co robić, wynoście się stąd, a kiedy tamci nie chcieli tego, świadomi swego prawa, uczynić, wójt poszeptał z Radnymi, kiwnął na nich, wszyscy się wynieśli, a on tych opornych obywateli zamknął na klucz, aby się ich pozbyć.

Otóż dochodzi oczywiście do rzeczy, które są sprzeczne z ustawą i jak w tym wypadku doprowadzają do procesu, gdyż ci zamknięci w lokalu obywatele zaskarżyli wójta o ukrócenie wolności osobistej i wójt został za to ukarany. Tych wszystkich awantur nie byłoby potrzeba, gdyby departament gminny troskliwy był o to, aby zaprowadzić przynajmniej ten jakiś zewnętrzny ład w gminie i pouczyć jakimś okólnikiem gminy, w jaki sposób posiedzenia Rady gminnej odbywać się mają.

Pod tym względem według mego zdania, nieporządków gminnych wina spada rzeczywiście na departament gminny w Wydziale krajowym. Być może, nie odnoszę tego do obecnych szefów i kierowników tego departamentu, ale wiadomo z historyi, że ten departament gminny od wielu, wielu lat był bardzo po macoszemu traktowany i powierzany ludziom, którzy prawie nie mieli czasu zajmować się tym departamantem gminnym.

Mam takie przekonanie, zdaje mi się, na rzeczywistości oparte, że brak znajomości stosunków gminnych, brak znajomości życia wiejskiego, sprawia, że na tak prostą rzecz, jak n. p. zaprowadzenie jakiegoś zewnętrznego ładu w gminach, departament gminny dotychczas nie wpadł.

Jeśli jest to szkodą dla gmin pod względem obywatelskim i pod względem jakiegoś politycznego wyrobienia, że niema takich domów gminnych, to ponadto gmina przez brak odpowiedniego lokalu, kancelaryi, ponosi nieraz ogromne straty, prawie niepowetowane.

W każdej gminie znajdują się przecie jakieś ważne akta, jak n. p. akta serwitutowe i inne dokumenty o wielkiej doniosłości dla gminy. Tymczasem jest to przy wędrujących do dziś urzędach gminnych prawie niepodobieństwem to chować i w całości utrzymać. Kancelarya i naczelnictwo gminy jak dotychczas wędruje z chałupy do chałupy i i przy tych wędrówkach oczywiście najważniejsze akta historyczne i inne, dla gminy bardzo ważne, już nietylko powiedziałbym giną, ale poginęły i nie można się niczego w danym razie w gminie doszukać.

Otóż jak długo będą te urzędy i kancelarye wędrownemi, tak długo ten stan będzie trwał z rzeczywistą szkodą dla gmin.

Tak samo nie spotkałem jeszcze w żadnej gminie, pomimo, że już w jakiejś szóstej części gmin galicyjskich byłem, ażeby był zbiór jakichkolwiek ustaw. Gmina płaci za te ustawy rok rocznie i dostaje je, ale los tych ustaw jest fatalny. Znam wójta, kolegę sejmowego, który te ustawy bardzo porządnie utrzymuje i założył nawet rodzaj biblioteki, i który sam mi się przyznał, że nie udało mu się wszystkiego w porządku zachować, ponieważ mu raz parobczak klucz ukradł i zabrał papiery na lepienie gwiazdek dla siebie i swoich towarzyszy.

Wszyscy wiedzą, że tam u wójta jest dużo papieru, więc jak gminie papieru potrzeba, to dobierają się do takich aktów i mają na zaspokojenie swoich potrzeb dostateczną ilość makulatury.

Pod tym względem ponosi gmina znaczne szkody, dlatego też w wniosku moim domagam się, aby nie tylko urządzić taki dom gminny, w którymby się posiedzenia rady gminnej odbywać mogły w myśl ustawy, przyzwoicie, po obywatelsku, i z jakąś przynajmniej zewnętrzną kulturą, ale ażeby w tej kancelaryi gminnej znajdywały się wszystkie potrzebne akta, dokumenty, zbiory ustaw i także kasa gminna, gdzieby można było przechować papiery wartościowe i pieniądze gminne.

Ja doprawdy dziwię się temu, że panowie lustratorowie narzekają nieraz na to, że wójtowie kasę gminną trzymają w swojej kieszeni, albo w swojej skrzyni. Mnie się zdaje, że gdyby p. lustsator miał jakiś zmysł kulturalny, toby się postarał, ażeby sprawić jakiś mebel, gdzieby to wszystko pomieścić można. Jest pod tym względem niezaprzeczenie jakieś, że się delikatnie wyrażę, powierzchowne traktowanie tych spraw porządku gminnego.

Zwracam się w tej mierze do Wydziału krajowego z prośbą, by porozumiał się z Namiestnictwem, aby gminom nie posyłano tych sprawozdań i ustaw jakiemiś partyami, tylko rocznie, w oprawionych księgach. Jeśli będzie księga, to ona nie tak łatwo zaginie.

Przyznam się, że sam niegdyś, jako reprezentant t. zw. urzędu parafialnego, odbierając ex officio te ustawy, kiedy przyszło na końcu roku je uporządkować, nie mogłem się w tym lesie znaleść. Bo to jest faktyczny las. Jeśli ja nie mogłem sobie rady dać, jakżeż żądać od wójta, ażeby ustawy w porządku utrzymywał.

Sądzę, że treść wniosku mego jest tak praktyczna i tak konieczna, że czemprędzej należałoby się do tej sprawy zabrać.

Niema wprawdzie tego w moim wniosku, ale polecam to departamentowi gminnemu, ażeby, gdy się zabierze do tej sprawy, ułożył jakiś typ, jak ten dom gminny ma być zbudowany, by rzeczywiście odpowiadał swojemu celowi. Jak to już powiedziałem, zrobiły to już niektóre gminy, ale oczywiście niepraktycznie. Otóż gdyby z Wydziału krajowego wyszedł jakiś plan i typ takiego domu, któryby wszystkim gminom dał wskazówkę, toby się zaprowadziło jakiś przyzwoity i jednolity porządek w kraju, i byłby to prawdziwy postęp kulturalny. Oczywiście, wszystko to poszłoby na marne, gdyby się sprawy tej nie pilnowało. Dlatego też w drugim punkcie wniosku mego żądam, ażeby lustratorowie powiatowi pod osobistą odpowiedzialnością byli obowiązyni czuwać nad tem, ażeby w takich domach gminnych wszystkie te porządki, jakich w punkcie 1. wniosku domagam się, były zachowane i to pod osobistą odpowiedzialnością tak naczelnika gminnego, jak i sekretarza gminnego. Ci powinni nad tem czuwać, ażeby akta nie ginęły, aby się biblioteki tworzyły.

Końcowy ustęp mego wniosku odnosi się do rzeczy bardzo ważnej, którą Wydział krajowy nareszcie w ostatnich latach podjął, zaprowadzając kursy dla pisarzy gminnych. Szkoda tylko, że z funduszów krajowych zaprowadzono tylko jeden taki kurs dla pisarzy gminnych. Z zaprowadzenia tego kursu ja osobiście cieszę się bardzo, ponieważ podnosiłem tę sprawę przed wielu laty i przez długi czas nie słuchano mnie. Ale jak przysłowie mówi, że prawda zwyciężyć musi, tak też zwyciężyło w Wydziale krajowym przekonanie, że chcąc mieć porządek w gminie, trzeba mieć wykształconych i ukwalifikowanych pisarzy gminnych.

Ale jakiż mamy pożytek z tych kursów dla pisarzy gminnych, jeżeli zdarzają się takie wypadki, że n. p. w powiecie bialskim, chrzanowskim i pilzneńskim, pisarze gminni, którzy tu kilka miesięcy siedzieli i ten kurs odbyli, włóczą się z kąta do kąta, nie mogąc znaleść pomieszczenia. W powiecie pilzneńskim jest taki jeden pisarz, w powiecie chrzanowskim dwóch, którzy chodząc od gminy do gminy, proszą o przyjęcie, ale nadaremnie, bo siedzi tam albo jakiś stary pisarz, albo nawet przyjmuje się nowego pisarza, który ma lepszą protekcyę u pana wójta, który wydawał się mniej niebezpiecznym i skutek jest taki, że ten ukwalifikowany pisarz zostaje, a tego, który ledwie pisać i czytać umie, przyjmuje się.

Nie byłoby to wcale naruszeniem autonomii gminnej, gdyby departament gminny w to wglądnął i, jak to się dzieje po miastach, że wprawdzie gmina przyjmuje sekretarza, ale ma obowiązek oglądnąć się na wiek, kwalifikacye i inne przymioty sekretarza, ażeby tak samo gmina była obowiązaną przy przyjęciu sekretarza, uwzględniając osobiste jego przymioty, dać pierwszeństwo ukwalifikowanemu przed nieukwalifikowanym. Inaczej cały kurs dla pisarzy gminnych na nic się nie przyda.

Z tych względów zdaje mi się, wniosek ten jest bardzo ważny i bardzo kulturalny. Jedynym argumentem, jaki przeciw temu wnioskowi podnieść można, i jaki podnieśli nawet ci, którzy go podpisali, jest ten, że nałoży to na gminę nowe wydatki.

Otóż obawa ta przez formę, w jakie ten wniosek jest postawiony, jest usunięta. Nie żądam żadnej ustawy, żadnego przymusu, ale polecam, ażeby Wydział krajowy w zakresie swoim i Wydziały powiatowe przynajmniej w większych gminach starały się ten porządek zaprowadzić.

Chodzi mi mianowicie o to, ażeby ta rzecz, dziwnym sposobem zapomniana, zaniedbana i dająca smutne jakieś wyobrażenie o pojęciu naszem co do porządków gminnych, raz była usunięta, ażeby o tem zaczęto myśleć w gminach. Jak już powiedziałem jest dyspozycya ku temu, ażeby Wydział krajowy — tak jak stworzył różne fundusze bezprocentowe albo małoprocentowe, jak np. dla kas Raiffeisena, dla kółek rolniczych, pomyślał i o tem, ażeby stworzyć jakiś fundusz dla rad gminnych, któreby takie domy zbudować chciały tembardziej, że ta rzecz bardzo łatwo da się przeprowadzić bez żadnego przymusu. Gminy i włościaństwo nasze w ogólności już znacznie postąpiło, odczuwa te różne braki, które im te niedogodne kancelarye i zwierzchności gminne przynoszą i dlatego chętnie pod jakąś dyrektywę i za jakiemiś wskazówkami pójdą.

A ponieważ nie będzie przymusu, więc stanie się to tam, gdzie się takie fundusze przy dobrej woli wydziałów powiatowych i gmin utworzą. A ostatecznie powiedziałbym, takie zaprowadzenie jakiegoś bodaj zewnę-

trznego porządku kulturalnego, uważam za rzecz tak ważną i tak konieczną, że powiedziałbym, zaprowadzenie takiego ładu i założenie domu gminnego, uważałbym gdzieniegdzie za potrzebniejsze, aniżeli samo zbudowanie szkoły.

Bo dzieci, czasem w szkole prywatnej, jeżeli rodzice są troskliwi i starają się o to, żeby dzieciom swoim dać oświatę, oświatę tę znajdą. A tu chodzi o oświecenie tych starych, dla których szkoła zupełnie nie istnieje, bo oni do niej nie pójdą i tych starych należałoby nauczyć jakiegoś zewnętrznego kulturalnego porządku.

Otóż zdaje mi się, że nikt, komu dobro gminy i porządku na sercu leży, temu wnioskowi sprzeciwiać się nie będzie.

A pod względem formalnym, ponieważ ta rzecz w każdym razie w tej sesyi przez komisyę administracyjną czy gminną, nie mogłaby być choćby z braku czasu dobrze zgruntowaną, zbadaną i obmyślaną, dlatego stawiam wniosek, ażeby odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego jako do komisyi z tem, ażeby na najbliższej sesyi zdał sprawozdanie, co o tem myśli i jak to chce załatwić.

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę szanownego posła, że takich wniosków pod głosowanie poddać nie mogę. Odesłanie do Wydziału krajowego jako do komisyi jest tylko dopuszczalne pod tym warunkiem, ażeby Wydział krajowy jeszcze podczas bieżącej sesyi ze sprawozdaniem przyszedł, ponieważ Wydział krajowy jako komisya, urzęduje tylko podczas trwania sesyi sejmowej. Dlatego wniosek, ażeby odesłać tę sprawę do Wydziału krajowego jako do komisyi, ma znaczenie takie, ażeby Wydział krajowy podczas bieżącej sesyi przyszedł z odnośnem sprawozdaniem. Otóż jeżeli Wydział krajowy ma przedłożyć sprawozdanie podczas bieżącej sesyi, to przedłożyć je może, po zamknięciu jednak sesyi, sprawa przestaje istnieć.

Dlatego, jeżeli szanowny poseł chce odesłać tę sprawę do zbadania do Wydziału krajowego, to proszę postawić wniosek o odesłanie tej sprawy do jednej z komisyi, która może przyjść z wnioskiem do Wysokiej Izby na udzielenie polecenia Wydziałowi krajowemu przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi.

P. ks. **Stojałowski.** Więc w takim razie korryguję swój wniosek i proszę o odesłanie tej sprawy do komisyi gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego o wyjednanie u rządu rozmaitych udogodnień dla publiczności na kolejach żelaznych. (*Al. 177*).

Dla uzasadnienia tego wniosku zażądał głosu p. ks. Stojałowski.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Na wstępie do uzasadnienia tego wniosku muszę zaznaczyć, że nauczony doświadczeniem, koryguję treść wniosku, mianowicie w tym kierunku, że to coby mogło pewnym przyjaciołom i serdecznym obrońcom narodu żydowskiego dać pozór do sprzeciwiania się temu praktycznemu wnioskowi, usuwam. A mianowicie usuwam te słowa: „ażeby w każdym razie na kolejach galicyjskich wprowadził osobne wagony dla ludności żydowskiej“. Ponieważ się przekonałem, że to stare przysłowie, które powiada, „że każdy szlachcic ma swego żyda“, dziś doznało znacznego rozszerzenia a mianowicie, że już nie „każdy szlachcic ma swego żyda“, ale „każdy demokrata ma pod swoim płaszczem wszystkich żydów“. Więc dlatego nie chcę narażać koniecznego i potrzebnego skąd inąd wniosku na uśmiercenie na samym progu tej Izby, i opuszczam te słowa, tak że wniosek będzie opiewał:

(*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby:

zaprowadził na kolejach czwartą klasę — albo zniósł rozporządzenie krakowskiej dyrekcyi kolejowej, mocą którego, wbrew regulaminowi kolejowemu odebrano konduktorom prawo wyznaczania miejsc podróżnym.

(*mówi*):

W ten sposób wniosek z treści swej traci zupełnie ten koniec i szpic antysemicki i staje się wnioskiem całkiem praktycznym i koniecznym. Sądzę, że już nawet ci, którzy chcą rajską zgodę między żydami zaprowadzić, nie będą mieli żadnego powodu do odrzucania tego wniosku.

Wniosek mój jest podyktowany doświadczeniem i naocznem przekonaniem się o tem, co się dzieje na kolejach galicyjskich. Wszyscy ci, którzy skazani są na to, że muszą jeździć 3-cią klasą, doskonale wiedzą, jak poprostu w barbarzyński i nieludzki sposób traktują koleje wszystkich podróżnych jadących 3-cią klasą. Ta 3-cia klasa, która

dostarcza największego kontyngentu podróżnych, która, jeżeli chodzi o dochody kolei z przewozu osób, z pewnością największych dochodów kolei przysparza, ta jest zupełnie traktowaną po macoszemu i uważaną nie za ludzi, tylko chyba za jakieś bydełko. Trzeba jechać zwłaszcza koleją transwersalną. Tam jeszcze jakieś przedpotopowe zachowały się wozy, które rzeczywiście zasługują już na to, ażeby poszły na licytacyę i żeby obrócone zostały na chlewy. — Tymczasem koleje te wszystkie wozy na pobocznych liniach zachowują, oczywiście, bo tam tylko misera contribuens plebs, ten biedny opłacający podatki lud jeździ, więc niech sobie on jeździ w nędznych zabrudzonych budach.

Inni panowie, którzy są w tem szczęśliwem położeniu, że mogą jeździć II-gą a nawet i I-szą klasą, oczywiście nie mogą mieć wyobrażenia o tej nędzy, jaka panuje w wagonach III-ciej klasy. Czasami należę do tych szczęśliwców, którzy jadą II-gą klasą, ale widzę, że i tam zbytniej elegancyi nie ma i koleje nawet tych, którzy jeżdżą II-gą klasą, mają za bajbardzo, i jak się wejdzie do jakiegoś porządnego wozu w Galicyi, to pewnie jest to wóz kolei północnej lub jakiejś innej. W Galicyi wozy są zawsze najnędzniejsze, bo kolej jadących II-gą i III-cią klasą sobie bagatelizuje. Ale przedewszystkiem bagatelizuje ona tych, którzy jeżdżą III-cią klasą i dlatego pierwszem żądaniem naszem jest, ażeby kolej zaprowadziła jakiś porządek ludzki w wagonach III ciej klasy.

Zdaje mi się, że przecież te wozy, które są klatkami, gdzie nie ma żadnego przechodu, gdzie nie ma po prostu żadnego ustępu, powinny już być całkiem skasowane, bo nie można żądać od ludzi, ażeby byli aniołami, albo żeby do jakichś innych wagonów przesiadali. To jest zdaje się rzeczą pierwszej przyzwoitości, jakiejs kultury, ażeby tym słusznym wymogom publiczności uczynić zadość. Tymczasem kolej i tego niezna i żąda, ażeby ludzie byli aniołami.

Tak samo jest z inną potrzebą konieczną: kto w nocy jedzie, rano radby się umyć, ale w wagonach III-ciej klasy nie ma żadnej umywalni a gdzie jakaś jest, to ta funkcyonowała może jeszcze za czasów Noego, ale obecnie wcale nie funkcyonuje i kolej się o to nie troszczy.

Mówić o tem konduktorowi, ten mówi, że to do niego nie należy; mówić panom z Rady kolejowej, to powiedzą: »trzeba się z tem udać do ministra«. Ja sam to wiem, i kilka lat tę sprawę podnoszę, — ale ostatecznie przychodzę do przekonania, że kolej przyjęła zasadę, tu kiedyś w Sejmie wygłoszoną zasadę: »naj bude jak buwało«.

Ci panowie ministrowie, którzy tu czasem przyjeżdżają, o to się nie troszczą. Podobno był tu nawet raz minister Wittek, ale śladu swej wizyty nie zostawił. Oczywiście, bo sam p. Wittek jak jedzie, to musi mieć salonkę, ale ten biedak, który musi mu przysparzać dochody, musi jeździć jak bydlę.

Otóż o tę rzecz konieczną i pierwotną t. j. o zaprowadzenie porządku i wygody w wagonach III-ciej klasy, należałoby się energicznie upomnieć.

Pomogłoby bardzo wiele, gdyby rzeczywiście była IV-ta klasa i gdyby ci najubożsi a przynajmniej ci, którzy są najbardziej niechlujni i liczą się z każdym centem, mogli się przetransportować do tej IV-tej klasy. Ja tu zaapeluję osobiście do tych panów, którzy są wyznania mojżeszowego i okropnie się gniewają, jeżeli coś żydowskiego czyli antisemickiego podniesiemy.

Jabym się założył, że ani p. Loewenstein, ani p. Fruchtmann, ani żaden inny porządny żyd, gdyby musiał jechać trzecią klasą, nie chciałby się stykać z tymi niechlujnymi chałatnikami i z pewnością wsunąłby jakąś koronę komuś, aby wydobyć się z tego towarzystwa.

Więc jeżeli ci panowie muszą to przyznać, że im byłoby wstrętnem to towarzystwo, to jakże mogą nam brać za złe, jeżeli się przeciw temu bronimy?

Żydzi ze znaną swoją arogancyą zapełniają zaraz całe wagony i pchają się głównie tam, gdzie widzą albo księdza, albo zakonnicę, albo jakąś młodą kobietę. Jeżeli więc pp. Loewenstein i inni nie znieśliby tego towarzystwa, niechże się nie dziwią, że my musimy na to sarkać.

A jest jeszcze jedna rzecz, która dla jakiegoś porządku według regulaminu powinna być zakazaną.

Ja nic nie mam przeciw temu, jeżeli się kto modli w wagonie, owszem ja sam czasem, jak potrzebuję, biorę brewiarz i modlitwę odmawiam. Ale aby żydzi robili sobie z wagonu żydowską szkołę, ażeby się rozbierali do naga, ażeby zakładali swoje rzemyki, na to, zdaje mi się, nie powinniśmy pozwolić.

Ja przyznam, śpię dość twardo, a przecież jak żydzi zaczną swoje har har, to przecież zbudzić się muszę. I my to wszystko mamy cierpliwie znosić, a jak kto taką sprawę podniesie, robi się krzyk straszny, że gwałci się ustawy zasadnicze! (*Wesołość*).

Mnie się zdaje, że to nie jest pogwałceniem ustawy zasadniczej, a gdyby nawet chodziło o zmianę ustawy zasadniczej, to Sejm ma prawo zmianę taką przeprowadzić.

A przecież ustawa zasadnicza nie gwarantuje aż takiej wolności wyznania, aby sobie żydzi robili w wagonie żydowską szkołę, z przykrością dla innych podróżnych.

To trzeba z doświadczenia znać, i jestem przekonany, że gdyby panowie demokraci i najwięksi przyjaciele żydów mieli sposobność to praktycznie skosztować, toby z pewnością stali się takimi antysemitami, jak ja.

Dlatego też sądzę, że taką rzecz należy usunąć w interesie publicznego porządku, w interesie tych osób, które muszą jechać trzecią klasą i mają prawo żądać, aby uwzględniano ich intellektualne i społeczne stanowisko.

Pomogłoby temu bardzo, gdyby zaprowadzono czwartą klasę.

Na szczęście, żydzi mają przymiot, który bardzo chwalę i naśladuję i chciałbym, aby się u nas powszechnie przyjął, mianowicie poszanowanie dla centa. Dla tych paru centów oni wyniosą się do czwartej klasy i umożliwią innym jazdę trzecią klasą.

W innych krajach zaprowadzono już czwartą klasę, z wielkim pożytkiem. W Prusiech można np. trzecią klasą bardzo wygodnie jechać, bo inna, mniej oświecona ludność, niechlujna, zabrudzona, czyto z wrodzonej niechlujności, czy z powodu swej pracy, udaje się zwykle do czwartej klasy.

Wniosek mój schodzi się z wnioskiem już nieraz w Galicyi podnoszonym. Świeżo Izba handlowa i przemysłowa w Ołomuńcu postawiła taki sam wniosek i żąda w interesie handlu i przemysłu, który reprezentuje, aby rząd zaprowadził na kolejach czwartą klasę.

Więc myśl ta nie jest czemś nowem, ale owszem rzeczą często powtarzaną.

Może też i p. Horoszkiewicz, jak go dojdzie to, co się tu mówi, sam zechce zastanowić się nad tem, jak niezgodne z przepisami kolejowymi wydał rozporządzenie.

O ile ja znam regulaminy kolejowe, na wszystkich kolejach świata, oprócz jednej Francyi, gdzie każdy wsiada, gdzie kto chce, jedynie konduktorzy wyznaczają miejsca podróżującym.

Przecież nawet na tablicach w wagonach umieszczonych, poucza się publiczność, że jadący winni się stosować do tego, co im polecił konduktor kolejowy.

Tymczasem p. Horoszkiewicz wydaje rozporządzenie, że konduktor nie ma żadnego w tym kierunku prawa, on ma wszystko normalnie obsadzać.

I skutek tego rozporządzenia jest taki, że do wszystkich wagonów z największą arogancyą wpychają się żydkowie i to nawet nie ci, których bronią nasi demokraci, nie ci domorośli galicyjscy żydkowie, nie ten nasz produkt krajowy, z którym się jakoś liczyć musimy, ale ci reizenderzy von Draussen, ci żydzi z Prus, ci hakatysci, którzy w Krakowie gotowi zrobić sobie Prusy. Ci reizenderzy tak sobie szwargocą w wagonie, że nic innego nie słychać, jak tylko szwargot niemiecki. A to przecież uszy boli i rani, że takie robactwo przychodzi Bóg wie skąd i tu nam nietylko nie uszanuje naszych praw narodowych, ale nawet z największą arogancyą popisują się tem, że tylko po niemiecku mówią i żądają dla siebie takich przywilejów, jakich ludność tutejsza nawet nie ma. Jeżeli takiemu aroganckiemu reizenderowi konduktor powie: »Siadaj pan tu«, to ten wszczyna zaraz taką awanturę, że wprost do awantur przychodzi.

Przytoczę jeden tylko wypadek dla ilustracyi.

Na stacyi w Krakowie, w centrum niejako polskiej cywilizacyi i polskiej tradycyi, panowie urzędnicy kolei północnej tylko po niemiecku mówią i po niemiecku wszystko komenderują. Do publiczności odzywają się tylko po niemiecku, usuwają ją słowami »zurück« itp.

Ja raz takiemu panu powiedziałem: »Po jakiemu pan tu mówisz, czy pan nie umie po polsku mówić?« Na to się ów pan urzędnik jeszcze obruszył i zaraz cała szarańcza owych reizenderów rzuciła się na mnie, zaraz ktoś z tych bielszczan mnie poznał i zawołał: »Das ist der bekannte Pater Stojałowski«. (*P. Borkowski*: *Den kennen wir gut*).

Ja się cieszę bardzo, że mnie znają, a chciałbym, żeby mnie tak poznali, iżby mnie wieki popamiętali. (*Wesołość*).

Ale ja tam wówczas w Krakowie byłem sam jeden sierota w obronie języka polskiego, jak się na mnie ta szarańcza niemiecka rzuciła. (*Wesołość*).

Więc pytam Panów, czy ten stosunek można dalej znosić, czy nie należałoby się postarać o to, aby przecież raz szanowano nasze narodowe uczucia, nasze społeczne potrzeby?

Niech więc p. Horoszkiewicz cofnie swoje rozporządzenie, które tylko żydom korzyść przynosi.

A teraz pp. dziennikarzom, którzy i tak nie wiele mają do mnie sympatyi, dam jeszcze jeden powód do gniewu. A mianowicie muszę im wytknąć, że kiedy to rozporządzenie wyszło, wówczas pp. dziennikarze z największem uniesieniem pisali o niem. Jest to dowodem, jak mało znają życie praktyczne, jak mało znają stosunki na kolejach. Oczywiście nie dziwię się pp. dziennikarzom, wszak oni mają freikarty pierwszej i drugiej klasy, tak, iż ci podróżni minorum gentium nic ich nie obchodzą. Jest to jeden dowód więcej, że dziennikarstwo nie czuje z ludnością i zupełnie potrzeb jej nie rozumie.

Otóż to są rzeczy, których usunięcie rozporządzeniem administracyjnem da się uskutecznić i dlatego serdecznie polecam je komisyi kolejowej.

Trzeci punkt mojego wniosku jest znowu wielkiej dla kraju doniosłości.

Proszę Panów! Ja znam tamten kąt zachodni najlepiej, bo tam właśnie dla miłego sąsiedztwa Niemiaszków postanowiłem żyć i umierać i powiedzieć muszę, że nasza kolej państwowa chyba na to ma układ i rozkład jazdy, aby kolej północna zarabiała przy tem najwięcej.

My jesteśmy od Krakowa wprost odcięci, gdybyśmy chcieli jechać kolejami państwowemi. Można dojechać tylko do Oświęcimia, a tam już jest jakieś połączenie na kolei Oświęcim-Skawina.

Ale proszę Panów, z Żywca nikt nie jest w stanie rano wyjechać do Krakowa. A przecież każdemu zależy na tem, aby był na rano w Krakowie. Jeżeli kto koniecznie chce być za dnia w Krakowie, musi robić łuk przez Żywiec-Bielsko dlatego, że tam chodzi państwowa kolej Zwardoń-Sucha, ale taki ma rozkład, że żaden człowiek nie może dostać się do Krakowa. Ci zatem, co mają jaki pilny interes, albo chcą być na targu, ci muszą o dzień wcześniej z domu wyjechać.

Zarządom kolejowym wcale nie chodzi o ułatwienie komunikacyi między Krakowem a zniemczoną Białą-Bielskiem, ale o interesa kolei północnej. Nie wiem także z jakich powodów kolej ta żąda za podróż z Białej do Kalwaryi tak drogo, bo aż przeszło 3 korony.

Otóż zdaje mi się, że nasze biuro kolejowe powinno pomyśleć o tem, aby te połączenia na tych kolejach były zastosowane do potrzeb ludności, aby miały na celu ułatwić komunikacyę z Krakowem wszystkim tym, którzy w Białej, Żywcu, Wadowicach mieszkają.

Tak samo na wszystkich kolejach dostanie jakiś bilet roczny, który oszczędza podróż takiemu, który często jechać musi. Tylko na tych kolejach lokalnych kupcy, handlarze i ci, którzy często jeżdżą, którym biletu rocznego potrzeba, takiego biletu dostać nie mogą.

Nie widzę przyczyny, dla czego nie mieliby sobie kupić biletu.

Więc dlatego w punkcie 4) wniosku żądam upaństwowienia Północnej kolei Ferdynanda, ażeby raz wreszcie mieć to najszybsze połączenie pociągami z Krakowem, i ażeby nie szły dochody na rzecz akcyonaryuszów, ale przynajmniej do skarbu państwa.

Piąty punkt mego wniosku jest również zupełnie praktyczny, stacya bowiem kolei w Spytkowicach, gdzie idą i krzyżują się pociągi z Oświęcimia, Trzebini, Wadowic, ma klasę poczekalną tak: ni mniej ni więcej, jak $2^1/_2$ metra szerokości i długości. I jeśli dłuższy czas potrzeba na stacyi się zatrzymać, i na kolei spacerować na stacyi w Spytkowicach, to rozpacz... Spacerować jeszcze, kiedy lato, toby można, ale jak przyjdzie zima i jej wapory, to spacerowanie takie po dworcu nietylko naraża na przykrości, ale nawet na szkodę w zdrowiu ludzkiem.

Ostatni punkt mego wniosku odnosi się do zarządu kolejowego państwowego i krajowego o tyle, ażeby zniewolić zarząd, iżby na szlaku Podwołoczyska-Kraków, przy pociągach pospiesznych nie dawał, jak dotąd, tylko jeden wóz klasy III. Jabym rad, ażeby ci panowie, którzy tamtędy jadą II. klasą, zechcieli czasem, z ciekawości, choćby na chwilkę wpaść do wagonu III. klasy, przyczepionego do pociągu pospiesznego i zobaczyć, co się tam dzieje. Tam brutalność naszej kolei przechodzi wszelkie granice. Za pieniądze dość drogie niema miejsca, ażeby usiąść, a czasami, jak się trafi taki dobry konduktor, to na zażalenie pasażera odpowie: »to sobie pan wyjdź!« I oto taką radę dają na przepełnienie w takim wagonie, przy tej ogromnej masie różnych »Reisenderów« i innych różnych narodów. Ja sam byłem faktycznie w tem położeniu, że musiałem odbyć podróż ze Lwowa do Krakowa na korytarzu wagonu. Nie wiadomo, dlaczego kolej nie chce przyczepić drugiego wagonu III. klasy? Powiadają, że będzie za ciężko. A jeżeli salonka i wagon restauracyjny i sy-

pialny, to nie jest ciężko? Jestem zdania, że to zarzut nieprawdziwy, bo kolej północna z Krakowa do Wiednia, przyczepiając i dwa, a czasem i trzy wagony, jakoś dojedzie, a tutaj na linii galicyjskiej doczepienie jednego bodaj więcej wagonu, robi takie trudności!

To jest wprost lekceważenie publiczności i liczenie na to, że chyba nie mamy już żadnego sposobu bronienia się!

Dlatego proszę, ażeby tym moim wnioskiem, ściśle praktycznym, postawionym w interesie dogodności podróżującej publiczności, komisya kolejowa zechciała się serdecznie zająć, a to zarówno co do zmiany rozkładu jazdy, jak i co do rozszerzenia stacyi kolejowej w Spytkowicach. Apeluję także do Wydziału krajowego, który ma także prawo powiedzieć słowo swoje w sprawach kolejowych, ażeby się temi, poruszonemi przezemnie sprawami, zajął i wpłynął na to, iżby te niedogodności usunięte zostały.

Na tem zakończę, a pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Stojałowskiego do komisyi kolejowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Wilczkiewicza o powiększenie zasiłku krajowego na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych o 80.000 koron rocznie. (*Al. 178.*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Wilczkiewicz.

P. Wilczkiewicz. Wysoka Izbo!

Przykra to rzecz, bronić sprawy, która zdaje się być przesądzoną. W poniedziałek przeszły, z trybuny sprawozdawca powiedział, iż sprawy, obciążające budżet, są poniekąd spóźnione.

Rezolucya, jaką w swym wniosku postawiłem, a przemieniona przypadkiem we wniosek, jako żądająca ofiar pieniężnych, jest więc spóźniona i jak wieczorny blask słońca zachodzącego, ciepła rzeczywistości już nie da. Rezolucya ta oparta jest jednak na tem tle, że w pierwszym rzędzie chodziło mi o Radę powiatową w Dąbrowie, a następnie o ludność mojego okręgu wyborczego, która, zajmując się zanadto gorąco, zanadto porządnie, że się posłużę słowami p. Kolischera, sprawami budowy kolei, poszła w tym kierunku dalej, niż jej na to stosunki finansowe pozwalają.

W sprawozdaniu Wydziału krajowego dziś nam przedłożonem, powiedziano, że ogólne obciążenie powiatu wynosi 389.466 K. Oczywiście, Wydział powiatowy, postawiony w tak rozpaczliwem położeniu finansowem, będzie musiał zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą, ażeby mu w myśl §. 28. ustawy drogowej, kraj przyszedł z pomocą. Oczywiście, jeżeli skarb krajowy będzie pusty, to i §. 28. ustawy z r. 1897 na nic się nie przyda, a wydziały powiatowe wyjdą z kwitkiem.

Ta okoliczność, to jest owo wyjątkowe położenie finansowe powiatu dąbrowskiego, stało mi na myśli przy mojej rezolucyi, która jakby różdżką czarnoksięską, słowami marszałka we wniosek została przemieniona.

Trzeba jednak, bodaj kilkoma słowy uzasadnić mój wniosek, zmierzający do tego, ażeby Wydział krajowy w następnych latach zwrócił uwagę na tę konieczną pozycyę budżetu. Nie potrzebuję udowadniać, jakiem błogosławieństwem na wsi dla ludności jest droga szutrowana, a osobliwie w okolicach, w których z powodu głębokiej, przepuszczalnej gleby, nawet przy niewielkich opadach deszczowych, powstają roztopy i kałuże nie do przebycia. Ludność, zwłaszcza wiosenną i jesienną porą, musi się zatrzymywać w domu, nie mogąc ze swych biednych i smutnych chat wyjść na świat. Więc nic dziwnego, że gminy, nie mające dróg szutrowanych, zazdrosnym okiem patrzą na te gminy, które je mają i zanoszą prośby błagalne do Wydziałów powiatowych, ażeby im urządzić drogi szutrowane. Doszło do tego, że gdy się jakiej gminie w powiecie dąbrowskim drogi szutrowanej odmawia, czuje się ona pokrzywdzona przed innemi. I w miarę tego, im więcej ludność jakiej wsi jest oświecona i uświadomiona, domaganie to staje się bardziej ciągłe i natarczywe.

Poeta napisał:

»bo gdy obaczę, że człowiek płacze,
że łza mu błyszczy na rzęsie,
to mnie samemu, nie wiedzieć czemu,
jakoś się serce trzęsie!«

Rady powiatowe składają się także z ludzi, którzy mają serce »trzęsące« na potrzeby, na łzy i na błagania ludzkie — i uchwalają nieraz drogi, na które pieniędzy nie mają.

To jest geneza powstawania i rozszerzania się sieci drogowych w naszych po-

wiatach, zwłaszcza o ludności inteligentniejszej W ten sposób musieliśmy n. p. w dąbrowskim powiecie pomnożyć sieć dróg tak wydatnie, że w budżecie drogowym powiatowym okazał się brak 11.805 kor., oprócz tego, na cele drogowe wstawiono w budżet powiatowy 24% ogólnego podatku.

Jednak Rady powiatowe na drogi pieniędzy nie skąpią, bo droga dobra jest świadectwem postępu i zadatkiem ekonomicznego rozwoju. Takim usiłowaniom powinien iść z pomocą także kraj, który w pierwszym rzędzie powołany jest wogóle do popierania kulturalnych i ekonomicznych zadań ludności.

Również i konserwacya dróg pochłania wiele pieniędzy, czego jednak ludność nie żałuje, bo przy drogach dobrych ludność zyskuje na ochronie zwierząt pociągowych, oszczędza na uprzęży, na wozach i na czasie.

Przy tem wszystkiem jednak jest faktem, że powiaty zaszły w nakładaniu dodatków do podatku tak daleko, że dalej w tym kierunku iść nie mogą. Faktem jest dalej, że nałożenie dodatku krajowego na cele drogowe mniej odczuwa ludność wiejska, jak również obszary dworskie, aniżeli nałożenie dodatków powiatowych, gdyż w dodatkach krajowych biorą udział takie jednostki, które dróg powiatowych używają, a na ich utrzymanie niewiele dają.

Zatem mniemam, że uchwalenie mego wniosku leży we wspólnym interesie naszym i proszę o jego uchwalenie w tem brzmieniu:

»Sejm uchwala kwotę 80.000 koron, przeznaczoną w budżecie drogowym krajowym dla zasilenia powiatowych funduszów z §. 28. ustawy z dnia 5. lipca 1897 — podwyższyć do wysokości 160.000 koron«.

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do komisyi drogowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Wilczkiewicza do komisyi drogowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna pow. Sanockiego na pobór w r. 1905, 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego, p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p, **Wereszczyński** (*czyta*:)

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Liszna powiatu sanockiego na pobór w r. 1905 137% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Jak to już kilkakrotnie Wydział krajowy podał do wiadomości Wys. Sejmu w osobnych swych sprawozdaniach, zakupiła gmina Liszna w r. 1893/5 od obszaru dworskiego lasy, łąki, a na spłatę ceny kupna zaciągnęła dwie pożyczki na łączną sumę 18.800 koron, z której za poręką powiatu sanockiego, pożyczkę komunalną w Banku krajowym w kwocie 13.200 koron a resztę w Towarzystwie zaliczkowem w Sanoku.

Na pokrycie rat powyższych pożyczek i zwykłego niedoboru budżetowego nakłada gmina już od r. 1893 wyższe dodatki gminne z reguły za stosowną uchwałą Wys. Sejmu i cesarskiem zezwoleniem.

Podobnie i na rok 1905 zachodzi potrzeba zezwolenia gminie na pobór wyższych dodatków gminnych.

Wydział powiatowy w Sanoku bowiem relacyą z 27. września 1904 l. 2248, przedłożył Wydziałowi krajowemu budżet gminy Liszna na rok 1905, wraz z uchwałą Rady gminnej z 30. sierpnia 1904, którą postanowiono nałożyć 136½% dodatek gminny do podatków bezpośrednich na pokrycie niedoboru budżetowego na r. 1905.

Odnośna uchwała Rady gminnej była wyłożoną w gminie Liszna przez dni 14 i nie wniesiono przeciw niej protestów.

Uchwałę rzeczoną zatwierdziła sanocka Rada powiatowa na posiedzeniu z 26. września 1904, podnosząc zarazem stopę nałożyć się mającego dodatku do 137%.

Budżet gminy Liszna na rok 1905, wykazuje

a) w dochodach:

1.	zaległość czynszu za użytkowanie lasu gminnego w r. 1903 . . .	224 K 98 h.
2.	zaległość z roku 1903 za użytkowanie pastwisk gminnych i liści . .	88 » — »
	Do przeniesienia .	312 K 98 h.

Z przeniesienia	312 K	98 h.	
3. czynsz z najmu pastwisk i liści	200 »	— »	
4. czynsz z najmu sianożęci	120 »	— »	
5. czynsz z najmu gruntów	10 »	— »	
6. dochód z lasu	140 »	— »	
7. czynsz z dzierżawy polowania	32 »	— »	
8. dochód od obligacyi gminnych	16 »	80 »	
9. dochody nieprzewidziane	20 »	— »	
10. dochód z oględzin bydła	16 »	— »	
Suma dochodów	868 K	56 h.	

b) w wydatkach:

1. płaca naczelnika gminy	50 K	— h.
2. » pisarza	58 »	— »
3. » policyantów	60 »	— »
4. koszta kancelaryjne	16 »	— »
5. » podróży	20 »	— »
6. dziennik ustaw krajowych	4 »	— »
7. koszta rekrutacyi	6 »	— »
8. podatek od majątku gminy	330 »	— »
9. ekwiwalent	45 »	— »
10. oglądaczowi bydła	16 »	— »
11. spis popisowych	10 »	— »
12. na potrzeby szkolne	66 »	38 »
13. płaca stróża nocnego	52 »	— »
14. rata do Banku krajowego na spłatę pożyczki	1.071 »	04 »
15. nieprzewidziane	20 »	— »
Suma wypatków	1.825 K	29 h.
po potrąceniu dochodów	868 »	56 »
pozostaje niedobór	956 K	73 h.

na pokrycie którego potrzeba nałożyć 137% dodatek do podatków bezpośrednich, przypisanych w gminie na rok 1903 w kwocie 694 K 05 h, z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego.

Wydatki preliminowane na rok 1905 są niższe jak w latach poprzednich, albowiem w r. 1905 odpada już kwota 200 K, jaką gmina corocznie płaciła na umorzenie pożyczki zaciągniętej w powiatowem Towarzystwie zaliczkowem w Sanoku.

Gdy więc wykazany niedobór spowodowany jest głównie spłatą rat do Banku krajowego od pożyczki zaciągniętej na pomnożenie majątku zarodowego gminy, przeto Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Gminie Liszna w powiecie sanockim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych w roku 1905 pobierać sto trzydzieści siedm (137%) procentowy dodatek gminny do państwowych podatków bezpośrednich, z wyłączeniem podatku osobisto dochodowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę drugie czytanie tego wniosku bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego, ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec na pobór opłaty gminnej od psów.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna w Czarnym Dunajcu uchwaliła na posiedzeniach swych z 18. lutego br. i z 15. maja br. zaprowadzić opłatę gminną od psów, w obrębie gminy utrzymywanych, w wysokości jednej korony rocznie.

Powyższa uchwała została w gminie należycie ogłoszoną i nie wniesiono przeciw niej żadnego protestu.

Rada powiatowa w Nowym Targu zaś uchwałą zd. 28. września 1904 zatwierdziła wymienioną uchwałę Rady gminnej i poparła ją ze swej strony.

Potrzebę opłaty uzasadnia gmina nadmierną ilością psów wałęsających się a tem samem obawą przed wścieklizną, skutkiem czego gmina zmuszoną jest przystąpić do ustanowienia oprawcy i zwiększyć w ten sposób wydatki gminne.

Według budżetów z trzech lat ostatnich wynosiły dodatki gminne do podatków bezpośrednich:

w roku 1902 . . . . 60%
„ „ 1903 . . . . 58%
„ „ 1904 . . . . 56%

co jest już znacznem obciążeniem kontrybuentów i co zatem usprawiedliwia staranie się gminy o uzyskanie nowego źródła dochodów.

Wydział krajowy ze swej strony uznaje prośbę gminy za uzasadnioną.

Gdy uaś w uchwale Rady gminnej nie oznaczono czasu trwania prawa poboru opłaty, przeto Wydział krajowy proponuje ograniczenie tego czasu na lat 10, po upływie których w myśl §. 81. ust. gm. z 12. sierpnia 1866 Nr. 19. Dz. u. kr. może gmina uzyskać zezwolenie na dalszy pobór opłaty w zwykłej drodze administracyjnej od Wydziału krajowego w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem. Również uważa Wydział krajowy za wskazane zastrzedz w projekcie zgodnie z żądaniem wojskowości podanem do wiadomości Wydziału krajowego już przy innych, podobnych wypadkach, aby psy utrzymywane dla celów wojskowych, wolne były od opłaty.

Wydział krajowy wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . w przedmiocie zezwolenia gminie Czarny Dunajec, powiatu Nowy Targ na pobór opłaty gminnej od psów.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Gminie Czarny Dunajec, powiat Nowy Targ, zezwala się na przeciąg lat dziesięciu na pobór opłaty gminnej od każego psa w gminie utrzymywanego po 1 koronie rocznie.

§. 2.

Postanowienie wykonawcze oraz poszczególnienie wypadków, w których dozwolone będzie uwolnienie od opłaty, określi uchwała Rady gminnej, podlegająca zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

W każdym razie wolne od opłaty są psy utrzymywane do celów wojskowych.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spra w wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydz. kraj. p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. (*Al. 179*).

Sprawozdawca poseł Sękowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Sękowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę. podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do powiększenia ogrodu w krajowej szkole tarnowskiej o 7 morgów kosztem 20.000 K. wstawiając w tym celu do budżetu szkoły na rok 1905 kredyt 4.300 K. jako I. ratę upoważniając zarazem Wydział krajowy do wstawiania dalszych rat w preliminarzach szkoły w latach następnych.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do powiększenia ogrodu w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50% kosztów założenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli zabieram głos w sprawie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie, to czynię to dlatego, ponieważ rozwój szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest ściśle związany z rozwojem sadownictwa w powiatach dąbrowskim i tarnowskim.

Należy się wdzięczność Wydziałowi krajowemu, że już w zeszłym roku 1903 i w bieżącym roku 1904 nareszcie zabudowania tej szkoły w ten sposób rozszerzył, że Dyrekcya tej szkoły będzie w możności przyjmowania więcej uczniów, co wpłynie dodatnio na sam rozwój sadownictwa w powiatach dąbrowskim i tarnowskim.

Nie mniej pocieszającym objawem jest to, że tarnowska szkoła otrzymała teraz nowych 7 morgów na rozszerzenie ogrodu do łącznej przestrzeni 10 morgów. Do tego czasu była skazana szkoła na teren trzymorgowy, gdzie swemu zadaniu odpowiedzieć w całości nie mogła. Szkoła ta produkuje szczepki w wielkiej ilości, lecz zapotrzebowanie tych szczepek w tych dwóch powiatach jest tak wielkie, że w ostatnich latach szkoła zamówieniom podołać nie mogła.

Prawdą jest, że na jednym morgu można wypielęgnować 16 do 22.000 szczepów i taka liczba szczepów wystarczałaby na dwa powiaty, lecz żaden ogród nie może podjąć się takiej produkcyi corocznie, jeżeli nie będzie mieć przynajmniej 6 pól, w tym wypadku jednomorgowych. Na pierwszem polu sadzi się dziczki, na 2 i 3 uszlachetnia się drzewka, na 4 i 5 zaokrągla się koronę, z 6 dopiero drzewka są do eksportu.

Jak powiedziałem przed chwilą, na 3-ch morgach taka gospodarka przeprowadzić się nie dała, dlatego trzeba więc wyrazić uznanie Wydziałowi krajowemu za to, że rozszerzył ogród do 10 morgów.

Także bardzo przyjemnie jest wiedzieć, że komisya gospodarstwa krajowego postanowiła wznieść nowe szklarnie. Były one potrzebne w tej szkole, bo stare szklarnie sztuką tylko i pracą uczniów były podtrzymywane. Obecnie grożą zawaleniem.

Jednak są w sprawozdaniu komisyi niektóre rzeczy, które muszą uderzyć oko czytelnika nie bardzo mile i podnieść je jest moim obowiązkiem.

W pierwszym rzędzie powiedziano tak: (*czyta*):

„że komisya gospodarstwa krajowego wychodzi z tego samego założenia, co Wydział krajowy, że ogród szkolny, obecnie 10-morgowy należy powiększyć tylko do takich rozmiarów, aby mógł być uprawianym własnemi siłami bez donajmowania robocizny".

Byłem w tej szkole kilka razy i widziałem, że uczniowie na 3-ech morgach terenu dużo mieli do roboty i nigdy nie próżnowali. Trzeba pamiętać o tem, że oni prócz pracy w ogrodzie, mają pracę naukową, ogólnie kształcącą jak religia, języki krajowe, historyę naturalną i t. d. Jeżeli nie próżnowali na trzech morgowym ogrodzie, to nie wiem jak potrafią iść za wskazówkami komisyi gospodarstwa krajowego i jak będą mogli uprawiać własnymi rękami bez donajmowania robocizny te 10 morgów? A trzeba wziąć na uwugę to, że w pierwszym roku zaraz będzie wyjątkowo wiele roboty na nowym terenie.

Drugą rzeczą jest to: komisya gospodarstwa krajowego sądzi, że należy wznieść nowe szklarnie i dodaje tu bardzo interesującą uwagę: „ile możności najmniejszym kosztem.

To, co tu napisane, przypomina mi powiedzenie pewnego sędziwego w latach proboszcza, mego sąsiada. Uchodził on swego czasu za bardzo bogatego człowieka i nie odpierał od siebie takiej opinii, chociaż jak okazało się po śmierci nie był wcale bogaty.

Razu pewnego w rozmowie zapytany, jakim sposobem doszedł do majątku, powiedział tak: „Wy młodzi księża chcecie mieć wszystko prima primissima, ładne konie, ra-

sowe bydło, piękne pojazdy. A ja powiadam wam, jeżeli chcecie wyjść na swoich plebańskich gospodarstwach, to musicie gałganić...

Trzeba wyjechać nieraz ślepą szkapą, zadowolnić się czerwoną krówką polską, czasem wysłać w pole wóz, którego koła wszystkich sprych nie mają.

Z tego samego założenia chyba wychodzi komisya gospodarstwa krajowego, kiedy twierdzi, że trzeba wznieść szklarnie nowe najmniejszym kosztem. Lecz to, co przystoi proboszczowi wiejskiemu, to nie przystoi tak wielkiemu panu jak Wydział krajowy. Najtańsze rzeczy bywają zwyczajnie najgorsze i najdroższe. Jeżeli przyjmiemy tę klauzulę, o której mówi komisya, to dyrektor szkoły za 3 lub 4 lata przyjdzie znów z żądaniem przed Sejm, by nową szklarnię sprawić, bo tamta upadła. Sądziłbym, że nie powinno być napisane sprawić szklarnie nie najmniejszym, ani największym kosztem, tylko takie szklarnie, jakie będą potrzebne.

Trzecia rzecz, która mię uderzyła w sprawozdaniu, to jest to, że Sejm upoważnia Wydział krajowy do powiększenia ogrodu krajowej szkoły w Tarnowie kosztem 20.000 K, a jako kredyt na r. 1905 wstawia 4.300 K. Myślę, że pierwszą czynnością dyrekcyi, czy Wydziału krajowego będzie ogrodzenie nowego terenu. Wiemy ze sprawozdania Dyrekcyi tamtej szkoły, że ma ono kosztować 9.000 K i nie myślę, by to ogrodzenie można było rozłożyć na 2 lata. Gdyby to było możliwem, i gdyby komisya budżetowa na to pozwoliła i JE. Pan Marszałek, bardzo chętnie bym widział, by na r. 1905 przyzwolić kredyt do 9.000 K. To jest, co chciałem powiedzieć, nie tyle w interesie szkoły rolniczej w Tarnowie, ile raczej w interesie sadownictwa w Dąbrowskiem i Tarnowskiem.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozda p. **Sękowski.** Wysoka Izbo!

Kilku słowami pragnę reagować na to, co powiedział ks. p. Wilczkiewicz.

Szanownemu ks. posłowi się nie podoba, że komisya gospodarstwa krajowego wychodzi z tego samego założenia, co Wydział krajowy, i pragnie ogród szkolny rozszerzyć tylko do tych rozmiarów, by mógł być uprawiany własnemi siłami. Zdaje mi się, że to jest celem każdej szkoły ogrodniczej, a także rolniczej, by o ile możności ogród doświadczalny, czy też pola doświadczalne były w tych rozmiarach, żeby faktycznie były własnemi rękami zakładu uprawiane, by w tych robotach uczniowie doskonalili się i by uczyć się w ten sposób mogli. Tak trzeba rozumieć ten ustęp, nie inaczej.

Drugi spotyka zarzut komisyę, że szklarnie chcemy posławić najmniejszym kosztem. Nie myślałem, że ks. poseł Wiczkiewicz wytłómaczy sobie to w ten sposób, że jeżeli mowa o najmniejszym koszcie, to ma być zaraz mowa o tem, że będą źle budowane, nietrwale, że trzeba będzie poprawiać.

Sądzę, że właśnie jest rzeczą Wydziału krajowego żądać środków od Wysokiego Sejmu i nie zdaje mi się, by było obowiązkiem posłów, iść dalej, niż tego żąda od nas Wydział krajowy.

Te same uwagi zastosować można do trzeciego zarzutu co do raty 4.300 K.

Tak! 20.000 K żąda Wydział krajowy, 4.300 K wnosi na rok 1905 komisya gospodarstwa krajowego, tj. wnosi tyle, ile Wydział krajowy chce. Zdaje mi się, że nie jest rzeczą ani komisyi gospodarstwa krajowego, ani Wysokiego Sejmu, iść dalej, niż żądania Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do powiększenia ogrodu w krajowej szkole tarnowskiej o 7 morgów kosztem 20.000 K, wstawiając w tym celu do budżetu szkoły na na rok 1905 kredyt 4.300 K, jako I. ratę, upoważniając zarazem Wydział krajowy do wstawiania dalszych rat w preliminarzach szkoły w latach następnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sękowski** (*czyta*).

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do powiększenia ogrodu w krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie subwencyą z funduszów państwowych w wysokości 50% kosztów założenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa. (*Aleg.*).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zachęcał Rady powiatowe, w powiatach w których pomyślne są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywania instruktorów sadownictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Żąda kto głosu?

P. ks. **Szponder.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szpoder.** Wysoki Sejmie!

Czy nauczyciele wędrowni sadownictwa i rolnictwa, jak również kursa zimowe przynoszą takie korzyści i są tak doniosłego znaczenia, jak to wynika ze sprawozdania komisyjnego, nie będę ani twierdził, ani też zaprzeczał.

Przy tej sposobności jednakowoż ośmieliłbym się zwrócić do Wysokiej Izby ze skromną uwagą, że ani te szkoły zimowe, ani ci wędrowni nauczyciele nigdy nie odpowiadają w zupełności potrzebom tak nawskróś rolniczego kraju, jakim jest Galicya, bo po pierwsze, tego rodzaju szkół w Galicyi nigdy nie będzie tyle, ileby ich stworzyć należało dla ogólnego podniesienia poziomu rolnictwa w stosunku do poczynionych zdobyczy na tem polu.

Uwzględniając bowiem stan finansowy Galicyi, byłoby to za kosztowne. Powtóre, gdyby te szkoły potworzono nawet w każdym powiecie, to i tak niewielka byłaby z nich korzyść, gdyż uczęszczaliby do nich tylko nieliczni uczniowie i to z bliskich gmin, bo wielka odległość od szkoły odstraszałaby dalsze gminy od posyłania tam dzieci na naukę.

Należałoby więc chwycić się takich środków, któreby zapewniały daleko pomyślniejsze wyniki pod tym względem, byłyby tańsze i mniej kosztowne od szkół zimowych i wędrownych nauczycieli.

Byłbym zdania, żeby nauki rolnictwa udzielali nauczyciele przy szkołach ludowych. Nauczyciel taki, przygotowany teorytycznie a możnaby go przygotować i praktycznie, otrzymawszy posadę w tej lub owej gminie, łatwo zapoznałby się z jakością gleby odnośnej gminy i bez porównania daleko przystępniej i lepiej udzielałby korzystnych wskazówek miejscowym uczniom, jak mają swoją rolę uprawiać, ażeby z niej możliwie jak największe dochody osiągnąć.

Taka praktyczna praca byłaby dla nauczycieli bardzo wdzięcznem zadaniem, gdyż ucząc nietylko małych chłopców, ale i starszych gospodarzy, staliby się nauczycielami w całem znaczeniu tego słowa.

Praca ta zacieśni węzły przyjaźni pomiędzy nim a gminą, podniesie niezmiernie jego szacunek i powagę w gminie, nic bowiem tak do każdego człowieka nie przemawia, jak namacalny dowód korzyści, jakiego czy od tego czy od owego doznajemy, a właśnie taki namacalny dowód korzyści mieliby włościanie z nauki rolniczo-gospodarczej czerpanej od swego nauczyciela, którąby przez zastosowanie w uprawie ziemi na brzęczącą monetę mogli zamienić.

Aby ten cel osiągnąć, potrzebaby nauczycieli do tego przygotować przez zmianę programu naukowego w seminaryach nauczycielskich w kierunku rolniczym.

Jedne przedmioty, jako zbyteczne usunąć, a inne jako mniej ważne ograniczyć, a natomiast wprowadzić naukę rolnictwa, sadownictwa i inne tej nauce pokrewne gałęzie.

Powinniśmy nauczycieli tak [illegible]ałcić, jak tego wymaga potrzeba naszego kraju.

Jestem przekonany, że nauczyciel pracując we wskazanym powyżej kierunku, zjedna sobie uznanie u włościan do tego stopnia, że sami będą wnosić petycye za podniesieniem pensyi nauczycielom.

Wniosku odpowiedniego nie stawiam, ale odnoszę się do Wydziału krajowego z prośbą i zapytaniem, czyby nie uważał za stosowne, w porozumieniu z Radą szkolną krajową na najbliższą sesyę przyjść z projektem reformy nauczania w seminaryach nauczycielskich, a to w kierunku rolniczym.

(*Brawa i Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Komisja hospodarstwa krajewoho w swojim sprawozdaniu poruczaje Radam powitowym zakładanie kursiw zymowych rilnyczych i utrymowanie instruktoriw sadywnyctwa; a uspichy doteperisznoji akcji peredstawlaje nam w toj sposib, szczo do odnoji szkoły uczaszczało w perszim roci aż 22 chłopciw, z kotrych odnakoż pry ispyti łysz 19 otrymało widpowidnu kwalifikacju; a o szkoli w druhim powiti niczo ne wspomynaje.

Ałe ja pytaju sia Paniw, czy dijstwo majemo posłuchaty toji rady komisji, wzhladno sprawozdania Wydiłu krajewoho?

Meni sia zdaje, szczo kołybyśmo wstupyły na siu dorohu, to dożdałybyśmo sia uspichiw toj akcji aż za jakich 100 lit. Preciń komisya każe, szczo odna z tych szkił ne widpowiła cilkom wymahaniom, bo ne buło w nij ani frekwencji ani zamyłowania. A mymo toho komisja w sprawozdaniu każe nam zasnowaty taki kursy. To bułoby połuczene z wełykym kosztom a ne dałoby należytoho uspichu.

My nyńka potrebujemo skorszoji pomoczy i bilszoji energji, i czysłyty nyńka na tych chłopciw, kotri z tych kursiw wyjdut, znaczyt sia, szczo polipszenia w tim napriami ne bude.

Dumaju otże, szczo bohato lipsze bułoby, kołyb ti profesory wandrowni, misto sedity w odnij szkoli i czerez ciłyj czas zymowyj po czotyry razy na tyżdeń nauku udilaty, kołyb ony widbuwały kursy wandrowni po hromadach; takich kursiw mihby oden uczytel widbuty w 6 abo 8 powitach i se doperwa bułoby uspiszne.

Ałe tak, jak do teper, sedit[illegible] hromadi i uczyty aż 20 chłopciw — [illegible] neumistne.

Najbilsze bije w oczy druhyj punkt sprawozdania, de je skazano, szczo instruktor pry szkoli krakiwskij zwydyw 14 powitiw, de udiłuwaw nauky ohorodnyctwa, a instruktor lwiwskij z mijsca sia ne ruszyw!

Jesły tak nauka dalsze pide, to proszu Paniw i za 100 lit niczoho sia ne doczekajemo!

Dumaju otże, szczo najlipsze bułoby, szczoby takij uczytel jizdyw po sełach i tam uczyw po lokalach widpowidnych jak [illegible]po czytalniach, dalsze: szczoby uczyw ne samych chłopciw zi szkił normalnych, ałe i starszych hospodariw, kotri majuczy wże praktyku na tribnu, skorszeby poniały ti nauky i zastosowałyby jeji na druhyj rik do swoho hospodarstwa.

Wid koły Towarystwo Proświty zaczało wydawaty knyżoczki pouczajuczi o hospodarstwi, sadiwnyctwi i pszczilnyctwi i o budowaniu nawit budynkiw, wid toho czasu znacznyj je i wełykij postup.

W toj hromadi, de kołyś ne buło odnoho pecza jak należyt' murowanoho, nyni je, tam de ne buło komyna na dachu, nyni win je.

Nawit pered zakonom o policyi ohnewoj wże lude to robyły.

Otoż nyni ne pora czekaty na te, szczo bude odna abo druha szkoła zasnowuwana szczo roku, bo tohdy tych szkił potribnych i za 100 lit sia ne doczekajemo.

Bułoby otże wskazane, szczoby pobilszyty czysło wandrownych uczyteliw, bo doteperiszne czysło dwoch uczyteliw je ne wystarczajuczе — na taku ricz, jak piddwyhnenie toj hałuzi rilnyctwa.

Inaksze uspichiw ne doczekajemo sia, bo tii dwa instruktory mymo najłuczszoj woli ne mohut' spownyty swoich obowiazkiw.

Nakołyby Wydił krajewyj ne szczadyw takoż subwencyi dla toho Towarystwa proświtnoho, o kotrim ja wże zhadaw, de ono samo zhołoszuwało sia i dawało widpowidno kwałyfykowanoho czołowika, kotryjby objiżdżaw seła, to wże bułoby widnesło selaństwo znaczni korysty i dla Sojmu toti hroszi ne bułyby straczeni.

Ałe jak my budemo trymaty sia metody, na kotru teper wstupyw Wydił krajewyj, wzhladno komysja hospodarstwa krajewoho, to jak ja wże skazaw, chyba za 100 lit doczekajemo sia polipszenia, ałe tohdy

wże ne bude komu udiluwaty nauky, bo selanyn czerez neświdomist i utysk iz wsich storon zubożije i tohdy kraj toj opustyt' a na jeho misce pryjdut' może taki, dla kotrych nauka bude zowsim neprydatna.

Otoż ja pozwolu sobi w tij sprawi postawyty ślidujuczu rezolucju: (*czyta.*)

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1) by w najbliższej przyszłości postarał się o wprowadzenie w życie odpowiedniej liczby zimowych szkół rolniczych w powiatach wschodniej Galicyi i powierzył ich sprawę wędrownym nauczycielom rolnictwa.

2) by spowodował rozszerzenie działalności wędrownego nauczyciela ogrodnictwa w pow. lwowskim także i na inne powiaty Galicyi wschodniej.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Huryka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Rezolucya jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoka Izbo!

Że zakładanie przy szkołach ludowych ogródków zwanych »szczepnikami« jest bardzo pożyteczne, tego mamy my w naszej gminie najlepsze dowody. U nas w r. 1875 założono szczepnik na $^1/_4$ części morga gruntu, który pielęgnowany przy pomocy dzieci przez nauczyciela śp. Jaklińskiego, wydał jak najlepsze rezultaty, bo dziś w całej gminie ma każdy dom swój sad, a w sadach tych bardzo pięknych rosną prześliczne jabłonie i grusze. Jednakże niestosownem i dziwnem mi się wydaje, że to, co jeden nauczyciel stworzył, to inny, który po nim przychodzi, wszystko zniszczyć potrafi.

I u nas tak się stało, że piękny ten sadek przy szkole ludowej został przez obecnego nauczyciela zniszczony. Nauczyciel ten zapuścił przez parę lat tę szkółkę tak, że dziczki wszyskie pokoszlawił, grządki nie były nigdy polewane, a wkońcu wmówił w wójta, któremu zawsze szedł na rękę, że to jest zbyt kosztowna rzecz dla gminy, żeby co 3 lub 4 lata dawała nowe ogrodzenia, tak że wójt ku ubolewaniu całej gminy zniósł tę szkółkę.

Tak samo w gminie Futom koło Tyczyna był prześliczny sadek przy szkole ludowej, zaprowadzony przez nauczyciela, gdzie dzieci uczyły się też pomologii, a któryto sadek dawał już nawet temu nauczycielowi pewne dochody. Potem przyszedł jednak drugi nauczyciel, który — po stabilizacyi — pozwolił sobie na to, że wszystkie drzewka wykopał i na targu w Tyczynie sprzedał.

Otóż jeśli ta sama wolność nauczycieli idzie tak daleko, że wykopują i sprzedają drzewka sadzone przez ich poprzednika, to niema nadziei, żeby nauczyciele ludowi kiedyś wżyli się do tego pięknego i szlachetnego przykładu przyuczania dzieci do hodowania, uszlachetniania i hodowania drzewek owocowych. Zdaniem mojem więc wypadałoby polecić Wydziałowi krajowemu wypracowanie osobnej ustawy czy regulaminu dla nauczycieli ludowych, któryby ich zobowiązywał do pilnowania takich szkółek i uczenia dzieci szczepienia drzewek owocowych.

Dziś Wysoki Wydział krajowy przyszedł do nas z bardzo pięknym projektem do ustawy o obsadzaniu dróg gminnych i powiatowych przewkami owocowymi.

Wypadałoby też jeśli to możliwe w tej ustawie dać osobny paragraf lub ustęp, aby gminy miały sposobność przyjścia do drzewek szlachetnych, żeby gmina zakupiła kawałek gruntu, któryby został oddany pod dozór nauczyciela, a dzieci pleniłyby go i czyściły bezpłatnie i pielęgnowały drzewka. W ten sposób gmina przyszłaby sposobem bezpłatnym do posiadania drzewek, któremiby potem drogi gminne i powiatowe obsadzić mogła.

Wędrowni nauczyciele rolnictwa są bardzo pożyteczni, ale oni z braku czasu czy z jakiegoś innego powodu bardzo mało zaglądają do gmin, które chętnie by na ich przybycie oczekiwały i zbierały się, aby dobrych rad posłuchać. W naszym powiecie ja prawie nigdy nie słyszę, aby w której wsi zjawił się wędrowny nauczyciel rolnictwa. Sam chętniebym tam pojechał i wielu gospodarzy pyta się o tych nauczycieli, ale trudno się jakoś dowiedzieć, kiedy ten pan nauczyciel przyjedzie. U nas ten nauczyciel wędrowny rolnictwa był jeszcze w roku 1885. Wtenczas odwiedził nas pan Gawarecki, zabawił dwa dni, przyjechał popołudniu, miał jeden wykład, na drugi dzień przed południem drugi wykład, na który zebrało się wielu gospodarzy i młodszych i starszych z okolicznych wsi i wiele się z tego skorzystało.

Pozakładano poprawne gnojownie, ulepszono uprawę pod ściernie, zrozumiano co jest zielony nawóz dla ziemiopłodów w ogóle, wiele z tej choć krótkiej bytności nauczyciela nasza okolica skorzystała. Dziś wiemy tylko, że nauczyciele wędrowni rolnictwa istnieją, że pobierają pensyę, ale pożytku z nich nie widać. Dlatego kończąc

przemówienie pozwolę sobie postawić następującą rezolucyę (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić, by przy każdej szkole ludowej, gdzie jest tylko kawałek gruntu, przymusowo i obowiązkowo zakładano ogródki szczypnikami zwane a nauczyciele przymusowo uczyli dzieci pielęgnowania i hodowania dziczków i szczepów.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Rezolucya jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz.** Wysoka Izbo!

Wszyscy szanowni mowcy poddając sprawozdanie komisyi krytyce zdradzali niecierpliwość w tym kierunku, aby szkoły zimowe bardziej się szerzyły, żeby ich tempo działania się wzmagało i aby owoce ich działalności jak najszybciej krajowemu rolnictwu przypadały w udziale. Niecierpliwość taka jest naturalnie pochwały godna i wszyscy takim zachętom tylko przyklasnąć musimy, jednak od słów do czynu zawsze daleko i przy wprowadzaniu najlepszych nawet pomysłów musimy się liczyć z danemi okolicznościami i warunkami a w roku bieżącym mianowicie z finansowem położeniem kraju.

Ks. Szponder powiedział, że szkoły są nieliczne a nawet gdyby w każdym powiecie były one założone, to ich działalność byłaby bardzo powolną i tylko w dalekiej przyszłości możnaby się owoców po nich spodziewać. Otóż komisya gospodarstwa krajowego dąży do tego, aby ten typ szkół, który w wysokim stopniu odpowiada usposobieniu, potrzebom i przyzwyczajeniu naszego rolnika, znalazł jak najdalsze rozpowszechnienie. Pozwolę sobie wyrazić nadzieję, że ten typ jako najmniej kosztujący a najbardziej zgodny z życzeniami ludu z czasem może się najbardziej rozszerzyć z tego powodu, że koszt założenia takich szkół zimowych jest niewielki, a najbardziej odpowiada potrzebom i zwyczajom ludności.

Ks. Szponder proponuje by w seminaryach nauczycielskich nauka rolnictwa była więcej pielęgnowana, by inne przedmioty były eliminowane a natomiast naukę rolnictwa w szerszej mierze zaprowadzono i w ten sposób, by nauczyciele ludowi mogli rolnictwa nauczać! Proszę Panów, do szerzenia nauki rolnictwa między ludem zdążamy różnymi środkami. Jest w tej mierze akcya na różnych polach wdrożona, do tego zdążają kursa dopełniające rolnicze zaprowadzone już w wielu szkołach a do czego przygotowania poczyniono przez kursa znowu dla nauczycieli, jakie odbywają się w szkołach niższych rolniczych mianowicie w Suchodole. W tej akcyi biorą udział szkoły zimowe i nauczyciele wędrowni jak też i szkoły niższe. Akcya jest tak zorganizowana, że niewątpliwie doprowadzi z czasem do celu.

Taką samą niecierpliwość jak poprzedni mowca, zdradzał i p. Huryk. Radby on, aby tych nauczycieli wędrownych było dużo, żeby w rozmaitych punktach pouczali o rolnictwie.

Otóż na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że w tej mierze mamy już szereg doświadczeń. Byli w swoim czasie nauczyciele wędrowni, którzy przenosili się z Zachodu na Wschód i ze Wschodu na Zachód i uczyli dorywczo i wyjaśniali zasady racyonalnego gospodarstwa, jednak taka nauka nie przynosiła owoców. Koniecznie potrzebnem jest, aby z pewną ciągłością taka nauka była prowadzona, jeśli ma wydać owoce. Dorywcza nauka jest beszkuteczna i bezpożyteczna, dlatego też porzucono ten sposób postępowania i ograniczono nauczycieli wędrownych na pewne powiaty i do pewnych przedmiotów. Tak więc obydwaj nauczyciele szkół zimowych uczą młodzież w szkole podczas zimowych miesięcy, a w lecie udzielają nauki rolnictwa w okolicznych miejscowościach, zaś nauczyciele sadownictwa w Krakowskim powiecie i lwowskim ograniczają się wyłącznie do nauki sadownictwa i warzywnictwa i w tej mierze znaczne rezultaty mają do zanotowania. Mianowicie w powiecie Krakowskim wdrożono akcyę dla zorganizowania zbytu owoców, co się może przyczynić w wysokim stopniu do podniesienia sadownictwa w całym kraju.

P. Huryk postawił wniosek, z którym ja się zgadzam, mianowicie w pierwszej części tegoż. Zdaje mi się, że w intencyi Wydziału krajowego jest też dążenie, ażeby liczba szkół jak w największej mierze się rozszerzała. P. Huryk żąda, aby więcej zimowych szkół było zakładanych we wschodniej części kraju.

Co się tyczy drugiej jego części, to żąda on, ażeby nauczyciel sadownictwa w powiecie lwowskim robił wycieczki do wschodniej części kraju. W tej mierze powołam się na to, com już powiedział, że na jeden powiat nauczyciel jest daleko skuteczniejszy, aniżeliby wykonywał powierzoną mu czynność w całym kraju.

Jest jeszcze wniosek p. Szajera, który proponuje wprowadzenie w życie regulaminu, dotyczącego postępowania z drzewkami przy szkołach ludowych, pielęgnowania szkółek owocowych, lepszego nadzoru nad niemi.

To proszę Panów, są rzeczy, które zawisły od rad szkolnych miejscowych. Gdzie rada szkolna miejscowa jest czynną a nauczyciel do tego ukwalifikowany, tam to, czego się p. Szajer domaga, szkółki drzew owocowych istnieją i pożytek przynoszą ludności.

Komisya gospodarstwa krajowego, dążąc do tych celów, które były podnoszone przez Szanownych mowców, przedkłada rezolucyę, domagającą się, ażeby Wydział krajowy zachęcał rady powiatowe do zakładania szkół zimowych. W tem przekonaniu, że te szkoły zimowe, połączone z pewną gałęzią nauki rolnictwa, jak z sadownictwem, bardzo skutecznie mogą być zakładane przez powiat. Komisya gospodarstwa krajowego nie wypowiedziała, że te dążenia mają być subwencyonowane przez kraj. Sądzę, że gdzie do tego będzie grunt podatny, gdzie się znajdzie nauczyciel ukwalifikowany tam niechybnie przyjdzie z pomocą Wydział krajowy. Komisya gospodarstwa krajowego nie chciała wystąpić z żądaniem, ażeby wszędzie te szkoły były subwencyonowane, zostawia to do dyspozycyi Wydziału Krajowego, który niechybnie, gdzie się okaże tego potrzeba, nie odmówi swej pomocy i poparcia.

Pozwolę sobie prosić, ażeby rezolucyę posła Szajera ze względu na to, że ma więcej charakter szkolny, Wysoka Izba odesłała do komisyi szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o działalności nauczycieli wędrownych rolnictwa i sadownictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zachęcał Rady powiatowe w powiatach w których pomyślne są w tej mierze warunki, do zakładania szkół zimowych rolniczych i utrzymywania instruktorów sadownictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie są rezolucye p. Huryka, które opiewają, (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

1. by w najbliższej przyszłości postarał się o wprowadzenie w życie odpowiedniej liczby zimowych szkół rolniczych w powiatach wschodniej Galicyi i powierzył ich uprawę wędrownym nauczycielom rolnictwa;

2. by spowodował rozszerzenie działalności wędrownego nauczyciela ogrodnictwa w pow. lwowskim także i na inne powiaty Galicyi wschodniej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz**. Nie mogę imieniem komisyi gospodarstwa krajowego brać na siebie odpowiedzialności za wypowiedzenie ostatniego słowa o tej rezolucyi, dlatego proponuję, ażeby Wysoki Sejm zechciał odesłać ją do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest druga rezolucya p. Szajera, która opiewa, (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić, by przy każdej szkole ludowej, gdzie jest tylko kawałek gruntu przymusowo i obowiązkowo zakładano ogródki szczypnikami zwane, a nauczyciele przymusowo uczyli dzieci pielęgnowania i hodowania dziczków i szczepów.

Otwieram rozprawę. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz**. Wnoszę o odesłanie tej rezolucyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się z tym wnio-

skiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. ks. Szpondra co do wydania zakazu eksportu choinek.

Sprawozdawca poseł Agopsowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz** (*czyta*):

Nad wnioskiem ks. p. Szpondra przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Szponder**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szponder.

P. **Szponder**. Wysoka Izbo!

Anim przypuszczał, że wnioskiem moim; mimo mojej wręcz przeciwnej chęci i woli oddam lasom naszym iście „niedźwiedzią“ przysługę! Jak to źle, gdy się nie bierze w rachubę wszelkich możliwości z uczynionego kroku.

Ja chciałem obrony lasów, tymczasem stworzyłem jeszcze większe niebezpieczeństwo dla nich, jakkolwiek wniosek mój nie jest nowością, ale tylko pomocniczem uzupełnieniem już obowiązującej ustawy leśnej, to jednak tym wnioskiem, domagającym się uchwalenia zakazu wywożenia tysięcy młodych jodełek, a raczej ich masowego wycinania na tak zwane „Christbaumy“ dla Prusaków, otworzyłem tylko oczy komisyi gospodarstwa krajowego na „świetny“ interes, jaki może zapewnić właścicielom lasów handel tym towarem. I właściwie w tem tkwi zła strona mego wniosku, z którą się nie liczyłem, a którą komisya wzięła za punkt wytyczny do uchwalenia przejścia do porządku dziennego nad moim wnioskiem.

Nie brałem udziału w obradach komisyi gospodarstwa krajowego, jednak jestem tego prawie pewny, że przy osądzeniu mego wniosku nie już za niepotrzebny, ale wprost za szkodliwy dla kraju, jak się sprawozdanie wyraża, wychodziła z następującego założenia:

Na jednym morgu kultury leśnej od 10 do 15 letniej, jest od 4 do 5 tysięcy młodych drzewek. Licząc jedną sztukę po 15 ct. przeciętnie, otrzymałby właściciel lasu 600 do 750 złr. z jednego morgu lasu.

Oczywiście, że dla dyletanta z poza zielonego stolika, przedstawienie w ten sposób sprawy może się wydawać jako wprost niebywale „świetny“ interes, zwłaszcza dla tych, którzyby chcieli jak najczęściej wycinać lasy, bo w najgorszym razie mogliby las wycinać dwa, a może i trzy razy w swem życiu, a wobec istniejącej ustawy leśnej zaledwie drugie pokolenie może las wycinać.

Takie zapatrywanie komisyi gospodarstwa krajowego przyjmą z zadowoleniem szczególnie niektórzy księża proboszczowie, którzy mają jakiś kawałek lasu, bo w takim razie będzie mógł każdy z nich użyć na wycinaniu lasu; dzisiaj zaledwie co trzeci lub czwarty może na takie szczęście liczyć.

Otóż jeżeli referent przedstawił wniosek z tego punktu widzenia, to komisya musiała się nie mało zdziwić, jak mógł wnioskodawca przeciw tak świetnemu interesowi wystąpić!

I jakżeż tu komisya gospodarstwa krajowego nie miała uznać takiego wniosku za wprost szkodliwy dla kraju.

Dziwię się tylko, że szanowna komisya nie poszła w swojem logicznem wnioskowaniu o krok dalej i nie zażądała wprost usunięcia ustawy leśnej, która również stoi na zawadzie temu „świetnemu“ interesowi.

Proszę Wysokiej Izby! Gdyby to był istotnie tak „świetny“ interes, jak to przedstawia komisya, to napewne Prusacy byliby już dawno o tem pomyśleli i nie czekali aż to wymyślą Polacy. Wszak i oni mają lasy, tylko oni te lasy szanują, bo patrzą w dalszą przyszłość a nie na koniec swego nosa.

Proszę Panów! Na taką gospodarkę jest tylko w języku polskim jedna nazwa: „gospodarka rabunkowa“.

Gdybyśmy się do tego zastosowali, czego doradza (przypuszczam, że bezwiednie) komisya gospodarstwa krajowego, doszlibyśmy do tego, iż wnetby znikły lasy w ogóle. Zamienilibyśmy nasz kraj w jakieś pustkowie, jak żydzi zamienili Palestynę, ten jeden z najurodzajniejszych zakątków ziemi.

Ja w tej sprawie informowałem się nie u dyletantów, ale u znakomitych fachowców,

jakimi są leśniczowie w dobrach żywieckich, wychowani na Morawie i w Czechach, patrzyli od młodości na lepszą gospodarkę leśną niż nasza galicyjska; są to ludzie, którzy ukończyli akademię leśną we Wiedniu, którzy zarządzają nie 20 czy 30 morgami lasu, ale 80 tysiącami morgów. Otóż oni powiedzieli tak:

W istocie można na razie robić dobry interes na wycinaniu choinek. Ale co się stanie z lasami? Już obecnie narzekamy na brak lasów. Jeżeli się będzie prowadziło handel jodełkami, to co będzie w przyszłości?

Takie jest zdanie fachowców, jakimi są ci leśniczowie, wykształceni nietylko teorytycznie, ale też i praktycznie. To też zaraz połapali się na tym „świetnym“ interesie i ani im przez myśl nie przejdzie, by w ten sposób gospodarować w lesie, jak to zdaje mi się ma zamiar komisya gospodarstwa krajowego gospodarować.

A co jeszcze dalej powiedzieli ci panowie; gdybyśmy co 15 lat wycinali młode kultury, to w końcu braknie ziemi, korzeni starych, a wtedy w górach pierwsza ulewa zmiecie i tę odrobinę urodzajnej ziemi i zostaną tylko gołe skały — und „Wir sind bald fertig!“ Oto są słowa fachowców!

Powie zapewne sprawozdawca, że komisya gospodarstwa krajowego miała na myśli nie kompletne wycinanie jodełek, ale tylko przerzedzanie czyli przecinanie a sprzedawania i wywożenia tych przecinków trudno zabronić.

Ależ szanowny panie sprawozdawco i mnie ani przez myśl nie przeszło tego zabraniać i wniosek się też tego nie domaga. Owszem niech te „przecinki“ sprzedają, jeśli się tylko kupiec na nie nadarzy, ale na takie przecinki kupca zapewne nie będzie.

Wniosek tylko mój się domaga zakazu wywożenia a przez to wycinania najpiękniejszych i najzdrowszych jodełek, bo tylko takie są na choinki pożądane i kupowane.

Gdyby zaś który z właścicieli, przecinając las młody, wycinał co najlepsze i najpiękniejsze drzewka, pozostawiając co gorsze na drzewostan, byłby podobny do owej starej panny lub starego kawalera, który dla zachowania pozorów młodości, wyrywałby ze swej czupryny czarne włosy a pozostawiał same siwe.

Otóż takiego pana zdaje mi się, trzebaby oddać pod kuratelę sądową wraz z jego majątkiem.

Wprost nie pojmuję, jak komisya gospodarstwa krajowego, do której należy tylu wybitnych posłów, mogła nad tak ważną sprawą dla gospodarki leśnej przejść do porządku dziennego! Wierzę głęboko w najlepsze chęci komisyi gospodarstwa krajowego, jednak w tym wypadku ośmielę się powiedzieć, że zbyt pobieżne i powierzchowne sprawozdanie referenta nie powinno było być wystarczającem i należało rzecz lepiej rozpatrzeć a jestem pewien, że załatwienie wniosku byłoby wzięło inny obrót i jeżeli nie uchwaleniem, to przynajmniej załatwiłaby go komisya gosp. kraju odpowiednią rezolucyą do Wysokiego Rządu.

Żałuję bardzo i szkoda wielka, że szanowny sprawozdawca wygotowując swój referat nie zadał sobie choć tyle trudu, ażeby przeczytać w zapiskach stenograficznych uzasadnienie tego wniosku, bo byłby uniknął w swem sprawozdaniu sprzeczności z żądaniem wniosku i nie byłby naraził tak komisyi gospodarstwa krajowego jak i Wysokiej Izby na fałszywe zrozumienie wniosku.

W tem uzasadnieniu wniosku doczytałby się szan. sprawozdawca, że wnioskodawcy nie rozchodziło się o racyonalne przecinanie lasu ale o nieracyonalne, wprost rabunkowe wycinanie najzdrowszych i najładniejszych jodełek. Wielu członków tej Wysokiej Izby, czytając wniosek, domagający się zakazu wywożenia jodełek, było mniemania, iż to zbyt drobna sprawa, dlatego się wnioskiem mało zainteresowało. Rzeczą było sprawozdawcy wniosek we właściwem świetle przedstawić a nie tak, jak to uczynił. Niech szan. sprawozdawca wybaczy, jeśli powiem może przykrą prawdę, że nie wniosek, ale załatwienie tego wniosku jest szkodliwem dla kraju.

Kończąc moje przemówienie powinienbym właściwie zażądać powtórnego odesłania wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, jednak nie chcę narażać na ponowny trud komisyi gospodarstwa krajowego i ośmielam się tylko postawić następującą rezolucyę do Wysokiej Izby, o której uchwalenie upraszam:

„Wzywa się Wysoki Rząd do energiczniejszego przestrzegania ustawy leśnej w tym kierunku, ażeby uiszczenie lasów szpilkowych i jodłowych wziął w opiekę“.

Marszałek. Szanowny wnioskodawca zgodzi się zapewne, aby w jego rezolucyi słowo „uiszczenie“ zastąpić słowem „ochronę“.

P. **Szponder.** Zgadzam się.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Zabieram głos nie jakobym uważał tę sprawę za tak doniosłą, żeby aż tej Wysokiej Izbie czas zabierać, ale z tego względu, że sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego jest nie do przyjęcia. Mianowicie sprawozdanie komisyjne stwierdza, jakoby bez wątpienia żadnych nadużyć przytem nie było a nawet, że przez uchwalenie wniosku możnaby właścicielom lasów zaszkodzić. Otoż jest to zatykanie oczu na prawdę.

A mianowicie faktem jest, że choinki wycina się w ten sposób, iż resztki lasów spieniężа się na choinki.

Faktem jest, że w ostatnim roku na zeszłoroczne Boże Narodzenie wycięto las w Myślenickiem. A w szczególności, na co własnemi patrzyłem oczyma w Zagórzu powiatu sanockiego wycięto las w ten sposób, że właściciel majątku, który ostatecznie wszystko możliwe wyciągnął, co się dało z majątku i w rezultacie została mu tylko licytacya, był jeszcze właścicielem choinek.

Otóż przed ucieczką jeszcze i choinki wyciął i celem spieniężenia i te resztki z majątku wyciągnął, tak że tu niema już mowy o przecinkach, tylko faktycznie była to gospodarka rabunkowa ze strony właściciela, który zdewastowawszy majątek i na choinkach zaznaczył swoją bytność, ażeby kamień na kamieniu nie pozostał. I w ten sposób całą toczystą górę, którą trudno zalesić, zniszczono doszczętnie przez wycięcie tych młodych drzewek.

Z pewnością ks. Szponder o tem wiedział i z pewnością komisya także wiedziała że rzeczy tego rodzaju się dzieją. Rzecz była poruszona w pismach w całej prasie od konserwatywnej do radykalnej, podniosły się wielkie krzyki z powodu wywiezienia tych choinek — i słusznie, jeżeli się zważy, że to nie były 3 transporty lecz że przez 3 tygodnie przed Bożem Narodzeniem jechał pociąg za pociągiem przepełniony tym towarem. — Kto śledził, wie, że to nie były przecinki lasowe, lecz resztki mienia właściela, który, co było do sprzątnięcia, sprzątnął.

U mnie w Krośnieńskiem zachodzi taki sam wypadek. Mianowicie w Jastrzy las, który ma 5, 6, lub 7 lat już się nie tnie, ale nawet goli. I proszę Panów! Gmina wniosła do namiestnictwa podanie o ochronę lasu, przyjechała komisya lasowa na miejsce do Jastrzy, podobno uznała, że nie można zezwolić na wyrąb lasu, — ale komisya swoje, właściciel swoje, — komisya pojechała do Lwowa a właściciel pojechał wycinać resztki lasów. To są fakta, na które nie można zamykać oczu, przez powzięcie takiej uchwały, jaką proponuje komisya, wydawać sobie świadectwo, że się nie wie, co się w kraju dzieje. Bo skoro faktem jest, że wycina się te drzewa w takich miejscach i okolicznościach, to nie można przychodzić z wnioskiem, który przeczy prawdzie w oczy. — Otóż z tego względu zdaje mi się, że Wys. Izba tego wniosku uchwalić nie może, by nie narazić się na zarzut ignorancyi i jeżeli nie co innego, to choćby dodatkową rezolucyę ks. Szpondra o wezwanie rządu do ścisłego przestrzegania ustawy leśniej, uchwali.

To jest rezolucya ostatecnie w niczem nie ograniczająca praw właścicieli lasów, którzy mogą sobie używać tych praw, a tylko zobowiązuje rząd do przestrzegania ustawy lasowej, która jak faktem jest, nigdzie i nigdy w Galicyi przestrzeganą nie jest.

Wiem też o podobnym wypadku w Nagoszynie koło Dębicy. Kiedy zanosiło się tam na wyrąb lasu, władza na podstawie prośby włościan zabroniła wyrębu i nie pozwoliła ciąć. Naraz za 2 tygodnie mieszkańcy Nagoszyna zobaczyli — stał się dziw, bo w lesie las zniknął i wielka część lasu wyjechała jako choinki. My o tem wiemy, obowiązkiem naszym jest temu przeciwdziałać przez przyjęcie rezolucyi, któraby władzę upomniała do przestrzegania ustawy lasowej.

Ja popieram rezolucyę ks. Szpondra tem bardziej, że sam zamierzałem postawić identyczną.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

W kożdim roci nasz kraj nawiszczaje straszenna powiń, kotra nyszczyt nadberežni seła i se czerez neochoronu lisiw. Komisja hospodarstwa krajewoho uważała sobi za zbytoczne zastanowyty sia nad wneseniem ks. Szpondra, bo hadała sobi, szczo win bagatelizuje sobi Sojm i komisju.

Tym czasom po storoni wneskodatela je ciłkowyta prawda, bo to dije sia ne łysz w zachidnij, ałe takoż w wschidnij Hałyczyni — sprawdi ne na tak szyroki rozmiry, ałe na menszi.

Nyszczut sia lisy bez poszczady. Kudy sia prodywyty, hde buw krasnyj lis, nyni hołe połe.

W naślidok toho pidczas sylnych załywiw wpadaje woda, nyszczyt grunta, a po tomu prychodyt posucha, witry i prynosiat szkodu ciłyj suspilnosty.

Otże meni sia zdaje, szczo rezolucja postawłana czerez wneskodatela je do pryniatia w ciłosty, a jabym postawyw wnesenie, szczob radsze nad predłożeniem komisji hospodarstwa krajewoho perejty do poriadku dnewnoho, jak ona perechodyt nad wnesenieм ks. Szpondra.

Moi Panowe! Proszu prydywyty sia, ne łysz pidczas Bożoho Rożdenia, ałe pidczas jakich ne bud' świat, pidczas jakich nebud baliw, kilko to tych jałyczok prynosyt sia na torh.

Na kożdim torhu można baczyty ciłu falangu tych ne raubschützeriw, bo ony ne strilajut, ałe „raubrubaczіw“, kotri nyszczut kulturu, kotra stanowyt pidstawu ciłoho nasełenia.

My ne możemo sobi toj sprawy łehko ważyty, bo tak jak kożdyj dobryj hospodar, jak kożdyj poriadnyj oteć, kotryj lubyt swoi dity, musyt dbaty, szczoby hospodarstwo zaszanowane zistawyw swoim dytiam, tak i my musymo dbaty o toje, szczobyśmo naszu kultura chronyły, szczobyśmy kołyś toho ne żałowały.

Wnesenie p. Szpondra buło duże wskazane i dlatoho duże dywlu sia, szczo komisja hospodarstwa krajewoho, hołosu toho ne posłuchała.

Jesły chto chocze sia bawyty, naj sia bawyt, ałe naj czerez swoju zabawu ne prynosyt szkodu kulturi krajewoj.

Baczywjem pidczas bankietiw stoły zdobłeni bukietamy, naj takoż na Boże Rożdenie stoły budut ozdobłeni bukietamy. Ałe u nas kożdyj miszczanyn chocze maty dla sebe jałyczku i płatyt na se po koroni, po 60 kr. a nawit po 1 złr. szczoby łysz maty kr sne derewo. A sym szyryt łysz demoralizacju, sym nauczaje kradeży itp.

Otże wskazanem by buło, szczoby pidczas takych świat policya w mistach na wstupi do kożdoho torhu zażadała wid prodajuczych jałyczki wykazania sia kwytkom, czy to uriadu hromadskoho, jesły jałyczka jest własna, czy to kwytkom liśnyczoho, jesły z obszaru dwirskoho. A na tim kwytku magistrat mijskij powynen stampiliu prybyty, szczoby toj „raubrabuś“ ne pryichaw z tym kwytkom druhyj raz do mista.

Nyni majemo bohato złodijiw liśnych i na tim kultura liśna duże terpyt.

Prawda, każut Panowe, szczo jesły energicznyj liśniczyj, to win złodija złapyt.

Se prawda, ałe liśnyczyj sztrof fajnyj bere, panu niczoho ne każe, a w lisi maje wełyku szkodu.

Dlatoho ja duże horiaczo poperaju wnesenie p. Szpondra.

Marszałek. Przedewszystkiem podam do wiadomości Wysokiej Izby, że ks. Szponder stylistycznie zmodyfikował swój wniosek który opiewa (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd do energicznego przestrzegania ustawy leśnej zwłaszcza w tym kierunku, aby wycinaniu młodych drzewek szpilkowych, a w szczególności jodłowych tamę położył.

Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) — Jest poparta.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz.**

Przedewszystkiem muszę odpowiedzieć ks. Szpondrowi, że nawet nie przypuszczałem, iż załatwienie tej sprawy w komisyi napotka na tak rozmaite zarzuty w tej Wysokiej Izbie. Komisya gospodarstwa krajowego wyszła z tego założenia, że nie godzi się jej po prostu zezwalać na wydanie ustawy ograniczającej wywóz jakiegoś towaru. Jeżeli o choinkach mowa, to jest ustawa lasowa, ktora dostatecznie chronić może lasy od pustoszenia i przekroczeń w tym kierunku.

Uspokoić także muszę ks. Szpondra, że z powodu wywozu choinek dewastacya lasów galicyjskich nie nastąpi. Jak sam ks. Szponder przyznał, na morgu jest 4000 do 5000 choinek, gdyby więc każde drzewko do Niemiec wprowadzono, i gdyby każda rodzina choinkę kupiła, to jeszczeby lasom galicyjskim przez to szkody się nie wyrządziło, jeżeli się zważy, że Niemców jest 60 milionów czyli 12 milionów rodzin.

Także i pod innym względem muszę uspokoić obawy ks. Szpondra. Jeżeli ktoś kultury zasadził, po 10 latach je wytnie i na nowo zasadzi, to przez to gospodarstwu leśnemu żadnej jeszcze szkody nie wyrządził.

Prawda, gdyby tak było, jak tu przedstawił ks. Szponder, to rzeczywiście w krótkim czasie wszystkie galicyjskie lasy jodłowe w postaci choinek wyszłyby z kraju, ale tak w rzeczywistości nie jest. Niech ks. Szpon-

der weźmie ołówek do ręki a przekona się, że coś podobnego miejsca mieć nie może.

Ks. Szponder w swem przemówieniu gniewał się na komisyę gospodarstwa krajowego i na jej referenta, że tak krótko się z jego wnioskiem obeszła i że zaproponowała po prostu przejście nad nim do porządku dziennego.

Stało się to z tego powodu, że usłuchaliśmy głosu JE. p. Marszałka, który nam wszystkim powiedział: »Niech się Panowie starają nie pisać długich referatów (*Wesołość*) i rzecz w krótkości podawać do druku«. (*Wesołość*).

Byłem przekonany, że rzecz ta, gdyby nawet poszła do Wydziału krajowego do zaopiniowania, byłaby doszła do tego samego rezultatu, przeto też sądziłem, że daleko będzie lepiej, jeżeli się rzecz od razu załatwi. *(Wesołość).*

Co się tyczy uwag p. Stapińskiego, że w pewnym majątku pewien bankrutujący właściciel wyciął las na eksport i wskutek tego majątek osłabił, to muszę zaznaczyć, że jest to wyjątkowy wypadek. Zwykłe doniesienie do władzy politycznej byłoby temu dewastowaniu lasu koniec położyło. Jeżeli więc komuś idzie o to, aby las od dewastacyi uchronić, to może to uczynić za pomocą doniesienia do starostwa a ono z pewnością natychmiast zabroni niszczenia lasów.

P. Huryk twierdzi, że trzeba te choinki stemplować, nimby na targ przyszły. Jest to wniosek osobny, poseł Huryk musiałby go osobno podać i dlatego ja na to zgodzić się nie mogę. Z tych powodów proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam przedewszystkiem do głosowania wniosek komisyi, którego pewną odpowiedzialność, jak p. sprawozdawca wywodził, muszę przyjąć na siebie. (*Wesołość*). Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek został przyjęty. Jest jeszcze dodatkowa rezolucya ks. Szpondra, która opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd do energicznego przestrzegania ustawy leśnej zwłaszcza w tym kierunku, aby wycinaniu młodych drzewek szpilkowych, a w szczególności jodłowych tamę położył.

Czy żąda kto głosu w sprawie tej rezolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Agopsowicz.** O tej rezolucyi mówić nie będę, albowiem wychodzę z tego stanowiska, że Rząd rzeczywiście zajmuje się gorliwie sprawą lasów, wobec czego wcale nie potrzeba tej rezolucyi.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę ppdnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie uznania szpitala w Turce za publiczny i powszechny. (*Al 182*).

Sprawozdawca p. Bednarski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ·/. ustawę.

Ustawa

z dnia . . . . . nadająca szpitalowi w Turce charakter szpitala powszechnego i publicznego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Szpital w Turce zostaje uznany za powszechny i publiczny.

Art. II.

Komitet szpitalny składać się ma:

a) z delegata Wydziału krajowego;

b) z prezesa Rady powiatowej w Turce lub jego zastępcy;

c) z delegata Rady powiatowej;

d) z dyrektora szpitala.

Art. III.

W przyszłości połowę kosztów budowy nowego, odbudowy lub rozszerzenia starego gmachu szpitalnego, tudzież wewnętrznego urządzenia dobudowanej części ponosić będzie powiat turczański.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnej. (*Al 183*).

Sprawozdawca poseł Moysa ma głos.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Moysa.** Prostuję omyłkę druku, a mianowicie we wniosku III. komisyi po słowie »funduszowi« należy dodać słowo „krajowemu". (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

II. Sejm przeznacza z zasobów funduszu krajowego na pokrycie $^1/_3$ części kosztów budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie ogólną kwotę 80.000 kor.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na ten cel w Banku krajowym pożyczki w obligacyach komunalnych w imiennej wysokości 168.000 K., spłacalnej w 10 ratach rocznych pod warunkiem, iż połowa rat amortyzacyjnych tej pożyczki zwracana będzie funduszowi krajowemu z c k. Skarbu Państwa z tytułu zapewnionej subwencyi na budowę powyższych szpitali, płatnej przez lat 10 po 10.224 kor. rocznie.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza krajowego na rok 1906 potrzebnego kredytu na pokrycie pierwszej raty rocznej pożyczki zaciągnąć się mającej, tudzież do wstawiania odnośnych rat do następnych preliminarzy budżetu krajowego aż do zupełnego umorzenia pożyczki w nominalnej kwocie 168.000 kor., zaciągniętej na pokrycie udziału funduszu krajowego w kosztach budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*).

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje pierwszy wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

II. Sejm przeznacza z zasobów funduszu krajowego na pokrycie $^1/_3$ części kosztów budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie ogólną kwoty 80.000 K.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie. żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje II wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na ten cel w Banku krajowym pożyczki w obligacyach komunalnych w imiennej wysokości 168.000 K., spłacalnej w 10 ratach rocznych pod warunkiem, iż połowa rat amortyzacyjnych tej pożyczki zwracana będzie funduszowi krajowemu z c. k. Skarbu państwa z tytułu zapewnionej subwencyi na budowę powyższych szpitali, płatnej przez lat 10 po 10.224 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Moysa** (*czyta*):

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu krajowego na rok 1906 potrzebnego kredytu na pokrycie pierwszej raty rocznej pożyczki zaciągnąć się mającej, tudzież do wstawiania odnośnych rat do następnych preliminarzy budżetu krajowego aż do zupełnego umorzenia pożyczki w nominalnej kwocie 168.000 kor., zaciągniętej na pokrycie udziału funduszu krajowego w kosztach budowy szpitali powszechnych w Kossowie i Nadwórnie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty:

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego i innych budynków przy powszechnym szpitalu w Stryju. (*All. 184*).

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie budowy domu administracyjnego i gospodarskiego, pawilonu izolacyjnego, trupiarni i lodowni przy powszechnym szpitalu w Stryju.

Wysoki Sejmie!

Komisya sanitarna wnosi, uznając w zupełności słuszność motywów Wydziału krajowego.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm uznaje potrzebę budowy pawilonu izolacyjnego, domu gospodarskiego, trupiarni i lodowni, tudzież rozszerzenia domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

1. Sejm uznaje potrzebę budowy pawilonu izolacyjnego, domu gospodarskiego, trupiarni i lodowni, tudzież rozszerzenia domu administracyjnego przy szpitalu powszechnym w Stryju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*).

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pozyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania powszechnego szpitala w Złoczowie. (*All. 185*).

Sprawozdawca poseł Wurst ma głos.

Sprawozdawba p. **Wurst** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie odbudowania spalonego powszechnego szpitala w Złoczowie na innem odpowiedniem miejscu.

Wysoki Sejmie:

Komisya sanitarna wnosi zgodnie ze sprawozdaniem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm uznaje potrzebę odbudowania spalonego szpitala w Złoczowie na 100 łóżek oraz zabudowań ubocznych, na innem odpowiedniejszem miejscu.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

1. Sejm uznaje potrzebę odbudowania spalonego szpitala w Złoczowie na 100 łóżek, oraz zabudowań ubocznych, na innem odpowiedniejszem miejscu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wurst** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka okaże się potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów, udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę. (*Allg. 186*).

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.**

Prostuję omyłkę druku, a mianowicie we wniosku II. po słowach „poz. 39“ należy opuścić literę „a“.

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie kredytu 10.000 K na zapomogi dla pacyentów udających się do sanatoryów dla chorych gruźlicznych oraz w przedmiocie petycyi Towarzystwa Domu zdrowia w Zakopanem o subwencyę.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie niniejsze.

II. Sejm zatwierdza wstawiony w Rubr. III. poz. 39 preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 kredyt w sumie 10.000 K (dziesięć tysięcy koron) jako dotacyę na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się na leczenie do sanatoryów w Alland i Domu zdrowia w Zakopanem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Sens wniosku komisyi budżetowej jest ten, że komisya chce udzielić pomocy młodzieży ubogiej, szukającej ulgi w chorobie, to raz; — a następnie, że komisya żąda poparcia przez Sejm tak pożytecznego zakładu, jak Dom zdrowia w Zakopanem, dla młodzieży, szukającej ulgi w słabości. Zdaje mi się, że wszystko jedno — jeśli o młodzież chodzi — czy ona będzie szukała pomocy i ulgi tu, czy tam; wszakże jeśli chodzi o warunki pomocy, to nie wiem dlaczego mielibyśmy zakład w Alland stawiać na równi z Zakopanem.

Wnoszę zatem, ażeby wyrazy sanatoryów „w Alland i“ z wniosku komisyi wykreślić.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski.** Sprawozdanie Wydziału krajowego, a następnie komisyi budżetowej, czyni w ogóle zadość potrzebom ogólnie odczutym, i w tym kierunku tylko poklask zyskać mogą. Jednak, druga część wniosku komisyi budżetowej, która domaga się przyznania 4000 kor. dla chorych, leczonych w Alland, jest, że tak powiem: problematyczną. Jeżeli na 3000 wypadków śmierci w kraju z powodu gruźlicy, daje się pomoc 20 osobom, to nie można tego nazwać, że to jest niesieniem pomocy cierpiącej ludności.

W roku zeszłym, żądając zakładania sanatoryów ludowych, jasno wykazałem, że wyjątkowy stan przedstawiają, co do chorób, tylko chorzy na gruźlicę i że gruźlica rokrocznie coraz więcej ofiar zabiera.

Jakkolwiek niewystępuję w tej chwili, jak to uczynił p. Merunowicz, przeciw subwencyonowaniu zakładu w Alland sumą 20.000 kor. — to jednak odstąpić nie mogę od myśli, że kraj prędzej czy później będzie zmuszony przystąpić do zakładania sanatoryów

tego rodzaju dla najbiedniejszej ludności, składającej się przeważnie z robotników, którzy w tak wielkim corocznie procencie na gruźlicę umierają — a którzy nawet nie mają może pojęcia o tem, że można się na tę chorobę w Alland leczyć.

Pozwolę sobie przeto postawić rezolucyę, która jak myślę na opozycyę, ani ze strony sprawozdawcy obecnego, ani ze strony generalnego sprawozdawcy komisyi budżetowej, a która opiewa: (*Czyta*).

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka założenia krajowego sanatoryum dla chorych gruźlicznych.

Marszałek. Podam tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Poparta. Jest właśnie 15 głosów. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**. P. posłowi Merunowiczowi muszę odpowiedzieć, że komisya budżetowa dlatego zgadza się na przedłożenie Wydziału krajowego co do objęcia w tem i zakładu w Alland, że idzie o to — jak to zresztą w nagłówku sprawozdania komisyi wyrażone — aby zająć się w ogóle opieką nad chorymi na gruźlicę; zakład w Alland nie tylko przyjmuje ubogą uczącą się młodzież, ale także chorych nauczycieli. Więc ten wzgląd ogólnie humanitarny — abstrahują od względu na ogólny pożytek, z leczenia gruźlicy — kierował komisyą, że się na przedłożenie Wydziału krajowego w zupełności zgodziła — i od brzmienia jej wniosku, ja, jako sprawozdawca odstąpić nie mogę.

Rezolucya p. Maryewskiego wprawdzie budżetu nie tanguje, ale toruje poniekąd drogę do obciążenia go na przyszłość. Gdybym widział, że Wydział krajowy niechętnie jakieś wobec tej całej sprawy zajmuje stanowisko, to byłbym i ze stanowiska mego zawodowego i ze stanowiska humanitarnego, za rezolucyą. Mam jednak przekonanie, że Wydział krajowy, jak to p. Maryewski w swej rezolucyi powiada, sprawy tej i tak z oka nie spuści; a z drugiej strony, nie widząc potrzeby, ażebyśmy ewentualnie już teraz nakładali jakieś dalsze na kraj ciężary — jestem za rezolucyą w tem brzmieniu, jak przez komisyę przedłożoną została.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku I.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie niniejsze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, puzystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek I. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Jabłoński** (*czyta*).

11. Sejm zatwierdza wstawiony w Rubryce III. poz. 39 preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 kredyt w sumie 10.000 K (dziesięc tysięcy koron) jako dotacyę na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się na leczenie do sanatoryum w Alland i Domu zdrowia w Zakopanem.

Marszałek. Ponieważ co do tego punktu postawiona była poprawka p. Merunowicza, żądająca opuszczenia słów „sanatoryum w Alland“, podam do głosowania ten wniosek komisyi bez tych słów pod głosowanie.

Kto przyjmuje wniosek komisyi bez słów „sanatoryów w Alland“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Teraz podam pod głosowanie i wyrazy który sprzeciwia się p. Merunowicz.

Kto przyjmuje wniosek komisyi w pierwotnem przedłożenem brzmieniu, t. j. zarazem, z wyrazami „sanatoryów w Alland“ zechce rękę podnieść.

(*Po obliczniu głosów*).

Jest mniejszość.

Głosy: Wątpliwość.

Marszałek. Proszę pozostawić to mnie. Panowie głosują, a ja konstatuję. Jest głosów 14 co konstatował p. sekretarz Lubomirski, więc dodatek „sanatoryów w Alland“ nie uzyskał większości.

Jest jeszcze rezolucya p. Maryewskiego która opiewa *(czyta)*.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka założenia krajewego sanatoryum dla chorych gruźlicznych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. *(Nikt)*. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłonski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto rezolucyę p. Maryewskiego przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*).

Proszę o próbę przeciwną. (*Po oblicze niu głosów*).

Rzolucya przyjęta.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie

urządzenia Zakładu prof. Bujwida dla szczepienia ochronnego. (*Allg. 187*)

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie urządzenia zakładu profesora Bujwida w Krakowie dla szczepienia ochronnego.

Wysoki Sejmie!

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm zezwala, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich, do Galicyi przynależnych chorych, poddających się ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie w prywatnym, pod pod nadzorem c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego prowadzić się mającym zakładzie profesora Dra O. Bujwida w Krakowie fundusz krajowy opłacał $^1/_3$ część każdorazowej najniższej taksy, ustanowionej dla tego zakładu statutem, zatwierdzonym przez powyższe dwie władze.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia profesorowi Drowi O. Bujwidowi na pierwsze urządzenie powyższego zakładu dwu tysięcy sześćdziesięciu (2060) koron.

III. Stała subwencya, wyznaczona z funduszu krajowego w kwocie 2.000 K rocznie dla zakładu prof. Dra O. Bujwida dla produkcyi limfy antirabicznej, ma ustać z dniem otwarcia zakładu wymienionego w powyższej uchwale I.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. *(Nikt).* Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** *(czyta)*:

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z przedłożeniom Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm zezwala, aby za pielęgnowanie i żywienie ubogich, do Galicyi przynależnych chorych, poddających się ochronnemu szczepieniu przeciw wściekliźnie w prywatnym, pod nadzorem c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego prowadzić się mającym zakładzie profesora Dra O. Bujwida w Krakowie fundusz krajowy opłacał $^1/_3$ część każdorazowej najniższej taksy, ustanowionej dla tego zakładu statutem, zatwierdzonym przez powyższe dwie władze.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia profesorowi Drowi Bujwidowi na pierwsze urządzenie powyższego zakładu kwoty dwu tysięcy sześćdziesięciu (2060) koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

III. Stała subwencya, wyznaczona z funduszu krajowego w kwocie 2.000 K rocznie, dla zakładu prof. Dra O. Bujwida dla produkcyi limfy antirabicznej, ma ustać z dniem otwarcia zakładu, wymienionego w powyższej uchwale I.“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przystępujemy do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we czwartek, dnia 20. października o godz. 10. rano, z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przeniesienie miasta Żywca do II. klasy płac nauczycielskich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie wykonania ces. rozp. z 5. czerwca 1869 Nr. 27. Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka jako urzędowego w Galicyi.

5. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego.

Sprawozdawca poseł ks. Wilczkiewicz.

6. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi osadników obszaru dworskiego w Stupnicy w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Stupnicy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica polska.

Sprawozdawca poseł Maiss.

8. Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego.

Sprawozdawca poseł Kolischer.

9, Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarswa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Retter.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

14. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

19. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

22. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 15 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

12. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 20. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głosy pp. Huryka, Bojki, Krempy i Małachowskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Dzieduszyckiego Wojciecha z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Wniosek p. Kramarczyka w sprawie podwyższenia dotacyi na drenowanie gruntów włościańskich.

Wniosek p. Szajera w sprawie przywrócenia gminie Wilkowyi prawa samoistnej gminy.

Wniosek p. Merunowicza w sprawie budowy gruntów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych.

Wniosek p. Stapińskiego w sprawie przestrzegania okresu urzędowania komisarzy rządowych.

Wniosek p. Włodka Filipa w sprawie dostarczenia soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego z powodu posuchy.

Wniosek p. Mazikiewicza w sprawie budowy nowego gmachu na pomieszczenie gimnazyum ruskiego we Lwowie.

Wniosek p. Effinowicza w sprawie zmiany przepisów o kolczykowaniu świń.

Wniosek formalny p. Męcińskiego na odstąpienie petycyi L. s. 380 przydzielonej komisyi drogowej, komisyi budżetowej. Uchwalenie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przeniesienie miasta Żywca do II. klasy płac nauczycielskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju. Uzasadnienie wniosku, głos. p. Merunowicza i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie wykonania ces. rozp. z 5. czerwca 1869 Nr. 27. Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka jako urzędowego w Galicyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki gminy Zakopane i komisyi klimatycznej. Głosy pp. Górskiego, Stapińskiego, Wereszczyńskiego, Rutowskiego, Męcińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi osadników obszaru dworskiego Stupnicy w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Stupnicy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica polska. Uchwalnnie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyj państwa niemieckiego. Głos sprawozdawcy p. Kolischera. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek naglący p. Żardeckiego w sprawie zapomogi dla pogorzelców kilku gmin powiatu Łańcuckiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku

Wniosek naglący p. Oleśnickiego w sprawie akcyi dyplomatycznej u Rządu rosyjskiego na rzecz gminy Szydłowiec pow. Husiatyn.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Tarnowskiego Zdzisława w sprawie taryf kolejowych dla cukru.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kramarczyka w sprawie wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na pocztach i w żandarmeryi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego w sprawie protestu przeciw wyborom Rady gminnej w Lipnicy górnej pow. Bochnia.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego w sprawie wyborów Rady gminnej w Suchodole pow. Krosno.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-Granica węgierska robotnikom włoskim.

Porządek dzienny 13. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 20. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komlecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 11. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1065. L. s. 1389. Dyetaryusze szpitala lwowskiego p. p. Potoczka o podwyższenie płacy i polepszenie bytu — do kom. budżetowej.

1066. L. s. 1890. Rozborska Jadwiga w Ischlu p. t. p. o subwencyę na kształcenie się w malarstwie i rysunku — do komisyi budżetowej.

1067. L. s. 1391. Krakowskie Tow. lekarskie p. p. Bobrzyńskiego o uwolnienie świeżo wybudowanego domu Tow. od krajowych dodatków do podatków — do kom. podatkowej.

1068. L. s. 1392. Zarząd „Selańskoj bursy, w Stanisławowie p. p. Huryka o zapomogę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Bursa selańska w Stanysławowi wnesła petycju do Wysokoho Sojmu z proszeniem o czysłennijszu pidmohu, jak mała do teper. Prośbu siu poperaje tym, szczo w bursi tij pomiszczajut sia syny selański, peredowsim najuboższi, kotrych płatnia ne perewyższaje 4 koron. — W mynuwszym roci buło uczynnykiw 48, kotri pid jej prowodom zdały swij ispyt z najlipszym uspichom. W tim roci bursa ne mohła tilko pryniaty i pryniała łyszeń 35 z pryczyny wydatkiw, jaki musyt ponosyty kożdoho roku, peredowsim dlatoho, szczo ne maje własnoho domu i musyt opłaczaty 2000 K czynszu. Z toho wzhladu prosyt bursa Wysokij Sojm o udiłenie dla neji pidmohy.

Dlatoho popyraju siu petycju najhoriatsze i pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie jej do komisyi budżetowoj.

Marszałek: To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytnie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1069. L. s. 1393. Wydział Tow. Bursy gimn. im. Adama Mickiewicza w Bochni p. p.

Maissa o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1070. L. s. 1394. Wydział pow. w Mościskach p. p. Męcińskiego w sprawie zmiany ustawy wodnej oraz w sprawie budowli wodnych — do komisyi wodnej.

1071. L. s. 1395. Zwierzchność gminna w Brzostku p. p. Buynowskiego o subwencyę na wybudowanie domu ubogich ze szpitalem — do komisyi budżetowej.

1072. L. s. 1396. Sekunda Konstanty, emer. naucz. lud. p. p. Etfinowicza o wliczenie 8 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1073. L. s. 1397. Gr. katol. bractwo cerkiewne w Nakwaszy p. t. p. o zapomogę na wydanie modlitewnika z powodu 50 letniej rocznicy ogłoszenia dogmatu Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny — do kom. budżetowej.

1074. L. s. 1398. Nauczycielstwo pow. wielickiego p. p. Maryewskiego o dadatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1075. L. s. 1399. Zwierzchność gm. Kniażołuki pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o sól dla bydła — do kom. solnej.

1076. L. s. 1400 Bernacik Ignacy w Ostropolu ad Gromiec p. p. Wodzickiego o wykupno gruntów, zajętych pod regulacyę Wisły — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1077. L. s. 1401. Gm. Kluszkowce pow. Nowy Targ p. p. Bednarskiego o spieszną regulacyę górskiego potoku „Lubań“ do kom. gospodarstwa kraj.

1078. L. s. 1411. Policz Dorota, wdowa po słudze Wydz. krajow. we Lwowie p. p. Michalskiego o wsparcie — do kom. budżetowej.

1079. L. s. 1412. Mieszczanie Laszek murowanych w pow. Starosamborskim p. p. Agopsowicza o wyodrębnienie miasteczka Laszek murowanych — do kom. administracyjnej.

1080. L. s. 1413. Zdzisław i Helena Wolscy, właść. dórb Siennów przez p. Antoniego Teodorowicza o spowodowanie Banku krajowego do zwrotu szkody wyrządzonej im przez gradobicie w czasie sekwestru prowadzonego przez Bank krajowy w kwocie 33.400 K — do kom. bankowej.

1081. L. s. 1414. Ks. Jan Broda, pleban w Przewrotnem p. p. Tyszkiewicza o subwencyę na szkołę koszykarską — do kom. przemysłowej.

1082. L. s. 1415. Komitet budowy pomnika na ruinach zameczku św. Kingi w Pieninach przy Krościenku w pobliżu Szczawnicy p. p. Bednarskiego o subwencyę na budowę pomnika — do komisyi budżetowej.

1083. L. s. 1416. Ks. Konstanty Łaziński w Steinau pow. Nisko p. p. Potoczka o wpłynięcie na Rząd o wdrożenie śledztwa i zwrot kwoty 594 kor. — do kom. petycyjnej.

1084. L. s. 1417. Cichocki Franciszek i tow. w Potyliczu p. p. Mazikiewicza o urządzenie sześciomiesięcznego kursu garncarskiego w Potyliczu do komisyi przemysłowej.

1085. L. s. 1418. Kiełbusiewicz Leontyna we Lwowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1086. L. s. 1419. Dyetaryusze szpitala lwowskiego p. p. Marsa o podwyższenie płacy i ustalenie bytu — do kom. budżetowej.

1087. L. s. 1420. Tow. hygieniczne we Lwowie p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Przeglądu hygienicznego“ i innych prac z zakresu hygieny — do kom. budżetowej.

1088. L. s. 1426. Wydział pow. w Lisku p. p. Starucha o zmianę ustawy wodnej — do kom. wodnej.

1089. L. s. 1427. Imiał Andrzej, urzędn. kraj. biura kolej. we Lwowie p. p. Bojkę o wznowienie śledztwa w sprawie wydalenia go ze służby — do kom. petycyjnej.

1090. L. s. 1428. Lewicka Sydonia, wdowa po naucz. lud. w Stryju p. p. Fruchtmanna o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1091. L. s. 1429. Ilnicka Filomela, wdowa po naucz. lud. w Kołomyi p. p. Ant. Teodorowicza o kwartał pośmiertny — do kom. szkolnej.

1092. L. s. 1430. Gminy, obszary dworskie i instytucye pow. limanowskiego p. p. Wodzickiego o zarządzenie budowy drogi gminnej I. klasy z Kamienicy do Mszany dolnej — do kom. drogowej.

1093. L. s. 1431. Zwierzchność gminy Lipiny pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o zniesienie markowania świń — do kom. gosp. krajowego.

1094. L. s. 1432. Gmina Szarwark p. t. p. j. w. — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1095. L. s. 1433. Gmina Grabie p. p. Skołyszewskiego o pomoc z powodu posuchy — do kom. budżetowej.

1096. L. s. 1434. Lichnowska Albina z Albigowej p. t. p. o zapomogę stałą — do kom. budżetowej.

1097. L. s. 1437. Gm. Piwniczna i okoliczne p. p. Kozłowskiego o budowę drogi z Piwnicznej do Szczawnicy — do kom. drogowej.

1098. L. s. 1438. Gm. Sokołów pow. Kolbuszowa p. p. Tyszkiewicza o zapomogę z powodu pogorzeli — do kom. budżetowej.

1099. L. s. 1439. Technickie Koło Pomocy Przemysłowej p. p. Syroczyńskiego o subwencyę — do komisyi przemysłowej.

1100. L. s. 1440. Palatyński Konstanty, naucz. lud. w Tuławie p. p. Krzysztofowicza o wliczenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1101. L. s. 1443. Tow. śpiewackie „Lwowski Bojan“ p. p. Glidziuka o subwencyę — do kom. budżetowej.

1102. L. s. 1444. Wydz. powiat. w Przemyślanach p. p. R. Potockiego o podwyższenie zasiłku na utrzymanie dróg publicznych — do kom. drogowej.

1103. L. s. 1445. Zieliński Adam, archiwista oddz. rach. Wydziału kraj. o policzenie wszystkich lat służby do emerytury — do kom. petycyjnej.

1104. L. s. 1446. Gminy: Gwoździec, Janowice, Królówka, Wola stróżka, Doły, Faściszowa, Niedźwiedza, Jaworsko, Łoniowy, Lipnica górna i Mikluszowice p. p. Krempę o zniesienie markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

1105. L. s. 1447. Gminy te same p. p. F. Włodka o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do kom. podatkowej.

1106. L. s. 1448. Gminy: Gwoździec, Faściszowa, Doły, Niedźwiedza, Jaworsko, Łoniowy, Lipnica górna i Janowice p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do komisyi administracyjnej.

1107. L. s. 1449. Gminy: Mikluszowice, Brzezowiec ze Słotwiną, Gwoździec, Królówka, Niedźwiedza i Jastrzębia p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy do kom. budżetowej.

1108. L. s. 1450. Gm.: Łoniowy, Janowice, Gwoździec, Królówka, Faściszowa, Doły i Niedźwiedza p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

1109. L. s. 1451. Gminy: Gwoździec, Wola stróżka, Królówka, Faściszowa, Doły, Niedźwiedza, Jaworsko, Łoniowy, Lipnica górna, Mikluszowice i Janowice p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

1110. L. s. 1452. Gminy: Gwoździec, Wola stróżka, Królówka, Faściszowa, Doły, Niedźwiedza, Jaworsko, Łoniowy i Mikluszowice p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

1111. L. s. 1453. Mieszkańcy gminy Andrzejówki p. p. Bojkę o monopol wódczany — do kom. podatkowej.

1112. L. s. 1454. Morawska Antonina, emer. naucz. lud. we Lwowie przez członka Sejmu ks. Arcybiskupa Theodorowicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1113. L. s. 1456. Mieszkańcy m. Budzanowa p. p. Stapińskiego o rozwiązanie Rady gminnej i ustanowienie komisarza rządowego — do kom. gminnej.

1114. L. s. 1457. Gm. Mikłuszowice p. t. p. w sprawie regulacyi Raby i obwałowania — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1115. L. s. 1458. Gm. Grabie p. t. p. w sprawie zapomogi w r. 1903 — do kom. petycyjnej.

1116. L. s. 1459. Gm. Bieńkówka pow. Myślenice p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do kom. podatkowej.

1117. L. s. 1460. Zalasiński Feliks, emer. naucz. w Czechowie p. p. Bojkę o przyznanie czwartego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Bojko.

P. **Bojko.** Nie można zaprzeczyć, że od niejakiego czasu, cieplejszy wietrzyk powiał dla nauczycieli w tej Wysokiej Izbie.

Jeżeli jednak kraj się powoli poczuwa do obowiązku dać lepsze utrzymanie tym,

którzy pracują na niwie oświaty, to sądzę, że nie może zapominać o tych, którzy na tej niwie pracowali sumiennie i dodatnio — a pracowali wtedy, kiedy ta praca najtrudniejszą była i najniewdzięczniejszą.

Jednym z takich jest właśnie nauczyciel Zalasiński, którego petycyę uważam sobie za obowiązek poprzeć.

Człowiek ten rozpoczął swój zawód 1. października 1856 i pełnił go do r. 1889, a jak go spełniał, to najlepszym dowodem są świadectwa 5-ciu proboszczów jak ks. Proga, Polończyka, Głowacza i Fąferki z Siemiechowa, którzy mu dają takie pochwały, jak rzadko, kto się może takiemi pochlubić.

Piszą ci panowie, że nietylko był pilny w szkole, ale i poza szkołą, że uczył plecenia ze słomy, włosia i drzewa różnych rzeczy, że uczył ze skutkiem zamiłowania do pracy, a nawet jego żona bezinteresownie uczyła dziatwę robót kobiecych.

Sędziwy ten staruszek kołacze do wrót Wys. Sejmu od paru lat, gdyż żąda, by mu pięciolecie jedno niesłusznie odmówione przywrócić.

Niechże w tym maryańskim roku kołatanie jego trafi na życzliwe serca tak Wysokiego Sejmu jak i sz. komisyi szkolnej i aby bodaj na godzinę przed śmiercią miał ten zacny światłodawca to przeświadczenie, że kraj za wierną, uczciwą i dodatnią pracę — umie też sumiennie wynagrodzić.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1118. L. s. 1461. Gm. Zawada, Stobierna, Wola Mielecka, Pluty i Boreczek p. p. Krempę o pomoc z powodu klęski posuchy — do komisyi budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Kilka gmin powiatu ropczyckiego i mieleckiego wniosło petycye do Sejmu w sprawie tegorocznej posuchy, jaka także i powiat Ropczycki dotknęła.

Otóż w petycyach proszą o bezpłatną sól w celu omasty żytniej i pszenicznej słomy, dalej o wstrzymanie egzekucyi podatkowych, wreszcie o dostarczenie po umiarkowanej cenie otrąb kukurudzy, koniczyny, siana jako paszy dla bydła.

Z mej strony jak najmocniej popieram tę petycyę i proszę dotyczącej komisyi o uwzględnienie tejże.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1119. L. s. 1464. Zarząd główny Tow. pedagogicznego we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“ — do kom. budżetowej.

1120. L. s. 1465. Ten sam p. t. p. o subwencyę na wydawnictwo „Obrazów do nauki poglądu“ — do komisyi budżetowej.

1121. L. s. 1466. Ten sam p. t. p. o subwencyę na budowę własnego domu — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tych petycyi ma głos p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoki Sejmie!

Kilka słów chcę dodać do tej petycyi, którą właśnie p. sekretarz odczytał. Zwrócę uwagę, że w przebiegu swej 38-letniej działalności „Towarzystwo Pedagogiczne“ nie nadużywało względów Wysokiego Sejmu, lecz dziś jest w wyjątkowem położeniu, albowiem buduje swój dom, dom służący nietylko celom pedagogicznym, humanitarnym i oświatowym, wydaje przytem podręczniki obrazkowe, do nauki poglądowej, polecane przez Radę szkolną krajową i „Praktykę szkolną“.

Polecam zatem gorąco powyższe petycye względom Wysokiej Izby.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1122. L. s. 1467. Tow. „Związek rodzicielski“ p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Małachowski. Udzielam tedy mu głosu.

P. **Małachowski.** „Związek rodzicielski“ pracuje 6 lat skutecznie dla dobra młodzieży, uzupełniając to, czego władza szkolna uczynić nie jest w stanie. Działa więc ono społecznie, zastępując ją w opiece nad młodzieżą. To są motywa tej petycyi; ponadto jest to Towarzystwo niesłychanie pożyteczne, lecz nie cieszące się zbytnią opieką społeczeństwa. Dlatego też polecam tę

petycyę gorąco łaskawym względom Wysokiej Izby.

Marszałek. Pozwolę sobie Wysokiej Izbie zrobić jedną uwagę, która mniej może da się zastosować do Sejmu, ale radbym, by dostała się do szerszych kół. Jest słusznem, że cały szereg Towarzystw i instytucyi udaje się do Wysokiego Sejmu o pomoc. Jeżeli Sejm jest obowiązany te petycye rozważyć i o ile możności uwzględnić je, to z drugiej strony muszę powiedzieć, że wszystkie te instytucye i stowarzyszenia są obowiązane wnosić petycye w takim czasie, by bez trudności dla Sejmu mogły być rozważane. Dziś Sejm obraduje od trzech tygodni, komisya budżetowa jest czynną również od trzech tygodni. Sądzę, że przedewszystkiem ci, którzy są interesowani w tem, by ich petycye były uwzględnione, powinni co najmniej okazać tyle troskliwości, by wszystkie petycye z początkiem Sejmu wnosili. (*Brawa*).

Nie potrzebuję dodawać, że uwagi tej nie zwracam do Sejmu, bo nie mam do tego ani powodu, ani prawa, lecz mówię to dlatego, że mam nadzieję, iż dojdzie to do szerszych kół i stan ten zmieni się na lepsze.

Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić, co następuje:

Ustawa

zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Mojego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Alinea c artykułu 5-go ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem znosi się w brzmieniu dotychczasowem, a ma odtąd brzmieć, jak następuje:

Minister oświaty może na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowić, aby w szkole średniej z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, a w szkole średniej z językiem wykładowym ruskim, nauka języka polskiego była przedmiotem obowiązkowej nauki.

We wszystkich szkołach średnich w których nauka obowiązkowa drugiego języka krajowego nie zostanie zaprowadzoną, pozostanie nauka drugiego języka krajowego, to jest ruskiego, a względnie polskiego obowiązkiem względnym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców.

§. 2.

Ustawa ta wchodzi w życie z początkiem pierwszego roku szkolnego po jej ogłoszeniu.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Lwów, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Wojciech Dzieduszycki w. r.

Ap. Jaworski, Czartoryski, Stadnicki, K. Badeni, Gorayski, Zaleski, Pilat, Miecz. Urbański, Borkowski, Korytowski, Bojko, Rudrof, Krzysztofowicz, L. Cieński, Trzecieski, Krempa, Kramarczyk, Tomaszewski, Wiśniewski, Merunowicz, Antoni Teodorowicz, Piniński, Agopsowicz, A. Skrzyński, Schätzel, Sala.

Wniosek.

Zważywszy, że subwencya krajowa w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 5. lipca 1901 po 50.000 K rocznie na drenowanie gruntów włościańskich nie wystarcza i jest stosunkowo do potrzeb dzisiejszych nadzwyczajnie mała;

zważywszy, że drenowanie gruntów włościańskich postępuje nadzwyczajnie szybko, widząc w tem korzyści znaczne, a dowodem tego leżące gotowe projekta w biurze melioracyjnem, które do tej chwili potrzebują samej subwencyi krajowej w kwocie 143.287 K a pytanie, ile jeszcze nowych projektów wpłynie w najbliższych latach;

zważywszy wreszcie, że wskutek małej subwencyi krajowej, tem samem i subwencya c. k. Rządu musiałaby być tak samo za mała, gdyż wedle obecnej normy interesenci oraz kraj i c. k. Rząd ponoszą po $^1/_3$ ogól-

nych kosztów drenowania, dlatego podpisani wnoszą;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Na drenowanie gruntów włościańskich, wstawia się w budżet krajowy, począwszy od dnia 1. stycznia 1906 r. corocznie po 300.000 K, która to kwota ma służyć jako subwencya na pojedyncze drenowanie wedle dzisiejszej normy po $^1/_3$ części ogólnych kosztów drenowania.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby od 1. stycznia 1906 r. wpłacał co roku do galicyjskiego funduszu melioracyjnego kwotę 300.000 K bez względu, czy ilość projektów będzie odpowiednia lub nie, a to celem utworzenia stałego funduszu na drenowanie gruntów włościańskich, w którego granicach przyszłe drenowania stopniowo wykonane będą.

Lwów, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Kramarczyk w. r.

Buynowski, Maryewski, Huza, Szponder, Klemens Dzieduszycki, Bednarski Łazarski, Szajer, Szwed, Krempa, Wilczkiewicz, Bojko, Potoczek, Stojałowski, Żardecki.

Wniosek.

Ze względu, że przysiółek Wilkowyja był aż do roku 1878 samoistną, katastralną gminą; ze względu, że władze administracyjne bez uchwały Sejmu, ani bez żadnego rozporządzenia w tym względzie władz krajowych, samowolnie gminę Wilkowyja do związku gminy Malawy przyłączyły, która z tego powodu wielkie koszta na rzecz gminy Malawy ponosić musi; ze względu, że gmina Wilkowyja jeszcze w roku 1902 wniosła petycyę do Wysokiego Sejmu przez Jaśnie Wielmożnego Pana posła Stanisława Jędrzejowicza o przewrócenie jej prawa samoistnej gminy;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w drodze właściwej rzecz zbadał i gminie Wilkowyi samowolnie odebrane prawa samoistnej gminy przywrócił.

We Lwowie, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Ostapczuk, Kramarczyk, Szwed, Potoczek Krempa, Szponder, Oleśnicki, Żardecki, Bohaczewski, Huryk, Effinowicz, Stojałowski, Korol, F. Włodek, Barabasz, Wilczkiewicz.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyspieszył akcyę, zmierzającą do zapewnienia dla biur i zakładów państwowych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem umieszczenia, odpowiadającego ich powadze i ich celom — a we własnych budynkach.

II.

1) Sejm upoważnia Wydział krajowy do obejmowania budowy gmachów, potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem — o ile zapewnionym będzie funduszowi krajowemu zwrot kosztów.

Na podstawie zabezpieczenia zwrotu kosztów przechodzić mogą gotowe budowle na własność tego, na czyj rachunek zostały wykonane.

2) Wydział krajowy może poruczać wykonanie objętych na fundusz krajowy budowli publicznych — o ile nie uzna za właściwe wykonać je we własnym zarządzie, budowniczym lub spółkom budowniczych, mającym swoją siedzibę w kraju, z zastrzeżeniem odpowiedniego nadzoru w tym kierunku, ażeby owe budowle były wykonane według oznaczonych umową warunków technicznych i finansowych, jakoteż w należytym terminie.

3) Jako zasadę stanowi się, że fundusz krajowy nie może mieć zysku pieniężnego z przedsiębiorstw budowlanych. Możliwe w poszczególnych wypadkach zwyżki rachunkowe mają być obracane na wzmocnienie krajowego funduszu rezerwowego budowlanego.

4) Na koszta budowy gmachów publicznych może Wydział krajowy zaciągać pożyczki imieniem funduszu krajowego aż do wysokości sumy trzydziestu milionów koron do umorzenia w sposób, wskazany w ustępie 1) niniejszej uchwały.

5) Na pokrycie możliwych strat w przedsiębiorstwach budowli publicznych ma być

utworzony osobny krajowy fundusz rezerwowy budowlany z następujących wpływów:

a) ze zwyżek rachunkowych (zaoszczędzeń) w kosztach budowy i wogóle w całem prowadzeniu przedsiębiorstwa;

b) z opłaty od interesentów, na których rachunek budowle mają być wykonane w wysokości $^1/_2\%$ sumy kapitału, potrzebnego na budowę;

c) przez cały czas trwania amortyzacyi kosztów budowy $^1/_2\%$ dochodu z budowli.

6. Do załatwiania spraw, dotyczących budowy gmachów publicznych, ma być urządzonem przy Wydziale krajowym biuro budownicze, którego zadaniem będzie:

a) badać plany i kosztorysy budowli, któremi Wydział krajowy miałby zajmować się;

b) prowadzić budowle, które Wydział krajowy wykonywałby we własnym zarządzie;

c) wykonywać kontrolę techniczną i rachunkową nad budowami, oddanemi przez Wydział krajowy innym przedsiębiorstwom;

d) zawiadywać budynkami, stanowiącymi własność funduszu krajowego;

e) załatwiać sprawy prawnicze, dotyczące przedsiębiorstw budowlanych Wydziału krajowego.

W miarę możności i według uznania Wydziału krajowego, może krajowe biuro budownicze udzielać gminom i powiatom fachowej porady i pomocy w sprawach technicznych, rachunkowych i prawniczych, dotyczących budowli publicznych.

Koszta utrzymania krajowego biura budowniczego mają być pokrywane dochodem z prowizyi za kierownictwo i zarząd budowli.

7. Sprawy pieniężne krajowych przedsiębiorstw budowniczych załatwiać ma Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

III.

Sejm upoważnia Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ażeby dostarczał kredytu funduszowi krajowemu, powiatom i gminom, tudzież konkurencyom szkolnym i parafialnym na budowle publiczne — mianowicie:

a) na budowy gmachów, potrzebnych na pomieszczenie biur i zakładów publicznych — państwowych, krajowych, powiatowych, gminnych i wojskowych;

b) kościołów, cerkwi i budynków parafialnych;

c) szkół;

d) szpitali;

e) koszar dla wojska i dla żandarmeryi, tudzież innych budynków na cele wojskowe;

f) na budowę urządzeń komunalnych po miastach, jak bruki, wodociągi, kanalizacya, budowa hal targowych, urządzeń do oświetlania ulic, tramwajów i t. p.;

g) spółkom właścicieli domów, z solidarną odpowiedzialnością, a za poręką gmin lub powiatów — zakładanych w celu wymiany dachów nieogniotrwałych na pokrycie ogniotrwałe.

Pożyczki na wymienione powyżej cele mogą być udzielane w obligacyach komunalnych Banku krajowego. Sejm oczekuje w tym względzie wniosków wykonawczych od Wydziału krajowego.

IV.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski, zmierzające do uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, tudzież ustawy o konkurencyi parafialnej w tym kierunku, aby było możliwem koszta budowy szkół ludowych, tudzież kościołów, cerkwi i budynków parafialnych, rozkładać obowiązanym do konkurencyi na dłuższy okres lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych.

Lwów, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Teofil Merunowicz w. r.

Huza, Vayhinger, Tarnawski, Buynowski, Małachowski, Michalski, Jabłoński, Bednarski, Maiss, Sala, Schätzel, Wurst, Rayski, Rutowski, Syroczyński, Głąbiński, Maryewski, Łazarski, Michałowski, Fruchtmann, Wiśniewski.

Wniosek

posła Stapińskiego i tow.

Weszło w praktykę, że komisarze rządowi, powołani do zarządu gminy na czas rozwiązania Rady gminnej, urzędują poza okres czasu, ustawą przepisany.

Z tego powodu, a także z powodu przewlekania zbytniego sprawy w wypadkach

protestu przeciw dokonanym wyborom Rady gminnej, wkrada się do Zarządów gminnych coraz większe zamieszanie, ze szkodą dla gmin.

Aby temu zaradzić, raczy Wysoki Sejm uchwalić:

a) Sejm wzywa Rząd do przestrzegania ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w wypadkach rozwiązania Rady gminnej;

b) Sejm wzywa Rząd do rychłego załatwiania protestów i rekursów w sprawach wyboru Rad i Zwierzchności gminnych.

We Lwowie, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Jan Stapiński w. r.

Mogilnicki, Kramarczyk, Bohaczewski, Effinowicz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Szponder, Oleśnicki, Korol, Barabasz, Skołyszewski, Krempa, Filip Włodek, Bojko.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

Wniosek.

Zważywszy, iż klęska posuchy b. r. zadała ludności w $^2/_3$ częściach powiatu Tarnowskiego cios dotkliwy, gdyż prócz żyta i pszenicy wszystkie inne plony przez posuchę zupełnie przepadły, przez co chów koni i bydła rogatego jest zagrożony;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k Rząd, aby dla powiatu Tarnowskiego w okolicach najbardziej dotkniętych posuchą przeznaczył odpowiednią ilość soli bydlęcej celem polepszenia paszy dla inwentarza.

We Lwowie, dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca:
Filip Włodek w. r.

Oleśnicki, Barabasz, Staruch, Huryk, Ostapczuk, Effinowicz, Wilczkiewicz, Mazikiewicz, Stojałowski, Bohaczewski, Bojko, Stapiński, Krempa, Kramarczyk, Szajer, Potoczek.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych wniosków.

Sekretarz poseł ks. **Mazikiewicz** (*czyta*:)

Wnesenie.

I. zważywszy, że c. k. akademyczne gimnazjum we Lwowi wedla tohorocznoho wykazu szkilnoho czysłyt' 903 uczennykiw, a imenno:

w klasi	uczennykiw	podiłenych na
I.	236	na 4 widdyły
II.	153	„ 3 „
III.	142	„ 3 „
IV.	114	„ 2 „
V.	62	„ 2 „
VI.	61	„ 2 „
VII.	73	„ 2 „
VIII.	62	„ 2 „

otož czysłyt' razom klas 20, pomiszczenych w budynku trypowerchnim, tisnym i neotpowidnym.

II. zważywszy, że budynok toj jest trypowerchnyj i wże dlatoho samoho nedohidnyj.

III. zważywszy w reszti, że projektowana budowa nowoho budynku dla toho gimnazyum ide w prowołoku.

Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty: Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, aby po możływoj skorosty prystupyło do budowy nowoho budynku witpowidnoho dla c. k. gimnazji akademicznoji wi Lwowi — i aby nim toje staty sia bude mohło, bezprowołoczno prystupyło do wynajatia druhoho budynku dla toho gimnazijum w interesi nauky i zdorowia mołodeży.

Pid wzhladom formalnym upraszaje sia peredaty do komisji szkilnoji.

Wneskodatel
Mazykewycz.

Ołesnyckij, Barabasz, Szajer, Żardecki, Potoczek, Tomaszewskij, Bohaczewskij, Stojałowski, Korol, Mohylnyckij, Huryk, Effynowycz, Ostapczuk, Staruch.

Wnesenie.

Wże w toj wysokoj Pałati predkładały pocztenni posły wnesenie, szczo kolczykowanie swynej dla ludnosty selskoi jest utiażływe i z wełykymy stratamy społuczene i toje dostatoczno umotywuwały — na oden odnakoż ustup toji ustawy pry swoim wneseniu ne zwernuły uwahy, kotoryj ja w tim wneszeniu podnoszu, a imenno skazano w ustawi w odnim ustupi tak: „Jesły bezroha zhubyła kolczyk (N. B. mohła buty prodana), to właśtytel w perwim rjadi obowiazan toj zhubłenyj kolczyk widszukaty, jesły toje ałe ne wozmożno, to maje donesty ohladatełewy, szczo kolczyk zhubłenyj i jakij numer kolczyka — ohladacz donosyt o tim c. k. Starostwu i doperwa tohdy może wydaty nowyj kolczyk (a w danim razi i paszport) koły na toje otrymaje pryzwołenie z c. k. Starostwa — a na take pryzwołenie treba czekaty cza-

som i 14 dniw i bilsze, a powodom toho jest, szczo weterynar jako referent w toj sprawi obarczenyj praceju ne do wykonania, poneże takych doneseń tyżdnewo stosamy z ciłoho powitu do kancelarji napływaje — a takij proceder wystawlaje właścytela bezroha na nepryjatnosty i wełyki straty. Rozchodyt' sia otże o to, szczoby toj ustup zminyty i pidpysani stawjat wnesenie zminyty jeho w ślidujuczim soderżaniju:

Jesły bezroha zhubyła kolczyk (a mohła buty prodana), to właścytel donosyt o tim ohladaczewy, a toj maje prawo wydaty bezprowołoczno nowyj kolczyk, a riwnoczasno donesty c. k. Starostwu, szczo bezroha właścytela N. N. zhubyła kolczyk, a win druhyj kolczyk z dotycznym numerom wydaw (a w danim razi i paszport).

Wneskodatel
Effynowycz w. r.

Barabasz, Szwed, Szajer, Mazykewycz, Krempa, F. Włodek, Bohaczewskij, Bojko, Kramarczyk, Korol, Mohylnyckij, Huryk, Wilczkiewicz, Ołesnyckij.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zażądał głosu p. Męciński. Udzielam mu głosu.

P. **Męciński.** Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 14. października b. r. odesłaoo do komisyi drogowej prośbę powiatu krośnieńskiego o przyznanie mu bezprocentowej pożyczki 30.000 K. i o przyznanie mu bezzwrotnej subwencyi w kwocie 40.000 K. na roboty drogowe, by przyjść w pomoc ludności zagrożonej klęską głodową.

Co do sprawy drogowej, to żadnych pod tym względem nie ma wskazówek, ponieważ tu jednakowoż idzie o zapobieżenie klęsce głodowej przez udzielenie subwencyi, upraszam Wysoką Izbę o odstąpienie tej petycyi L. 360 komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tej petycyi do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Potoczka w sprawie hodowli owiec, drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi. (*All. 188.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Potoczek.

P. **Potoczek.** Wysoki Sejmie!

Głównym przedmiotem dzisiejszej gospodarki wiejskiej jest uprawa roli, hodowla bydła i trzody chlewnej. Hodowla koni powoli upada, a hodowla drobiu prowadzona nieumiejętnie nie przynosi żadnych większych korzyści.

Hodowla owiec prawie w zaniku — tylko jeszcze tu i ówdzie znajduje się w okolicach górskich.

Hodowla pszczół, lnu i konopi bardzo zaniedbana; zaś hodowla ryb i królików prawie nie znana na wsi; tu i ówdzie hoduje chłop ryby i króliki więcej dla zabawki jak dla pożytku.

A przecież te przedmioty gospodarki chłopskiej były u nas dawniej o wiele lepsze i przynosiły chłopu znaczne korzyści, miejscami nawet większe, aniżeli chów bydła, trzody chlewnej i koni!

Kto weźmie np. dzieło Długosza lub Pawińskiego do ręki, to się z nich dowie, że chłop dawniej głównie tymi produktami swej pracy rolnej płacił daniny panu, i dziesięciny księdzu.

I gdyby tak dziś przywrócono daniny dworskie, plebańskie lub klasztorne (co niedaj Boże) — toby chłop był w ogromnym kłopocie, bo by ich nie miał czem płacić.

A przecież owce, drób, króliki, ryby, pszczoły, len i konopie przynoszą ludziom gdzieindziej i dzisiaj jeszcze ogromne dochody i korzyści w domowem gospodarstwie.

Tam, gdzie niczego z ziemi nie można wydobyć, a przynajmniej bardzo mało — owca przynosi wielkie korzyści: daje dobre mleko, dobrą wełnę i dobre mięso, nie licząc już skóry, łoju i t. p. rzeczy.

To też gdy u nas w Galicyi na 8 hektarach ziemi przypada 1 owca, w Anglii chowa się ich dwie na 1 hektarze, t. j. 16 razy więcej aniżeli u nas!

Nic też dziwnego, że u nas owce dają tylko około 4 miliony funtów wełny — a w Anglii aż 150 milionów funtów! Gdy my tu w Galicyi zjadamy rocznie tylko półosma miliona funtów baraniny — Anglicy zjadają baraniny aż 360 milionów funtów!

To co u nas jest, to nie jest żaden chów owiec — to zabawka — to sport owczarski! To też jak widzimy w Anglii są milionowe korzyści z owiec — a u nas prawie żadne.

Również hodowla drobiu, królików, ryb, pszczół, lnu i konopi przynosi w innych kra-

jach wielkie korzyści i jest głównym źródłem dochodów państwowych.

A jaką wartość ma drób w handlu za granicą, o tem dobrze wiedzą nasi żydkowie, bo oni jedynie z naszego drobiu galicyjskiego ciągną za granicą zyski.

(*Ks. Wilczkiewicz. Bardzo słusznie!*)

We Francyi i gdzieindziej zagranicą istnieją osobne towarzystwa zajmujące się tylko hodowlą drobiu. Członkowie tych towarzystw urządzają osobne wystawy drobiu po miastach i miewają wykłady o hodowli drobiu. Hodowla drobiu jest tam jednym z przedmiotów naukowych w szkołach żeńskich. U nas w kraju są dopiero 3 takie towarzystwa: we Lwowie, Jarosławiu i w Tarnowie.

Hodowla pszczół od dawna kwitnie wysoko w Niemczech, a rząd bawarski wydał osobne rozporządzenie, ażeby o pszczołach i ich hodowli wykładano we wszystkich seminaryach nauczycielskich.

Hodowla ryb stoi bardzo wysoko we Francyi, Anglii, Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii, a w Irlandyi powstało bardzo wiele prywatnych zakładów rybnych. Dziś gospodarstwo rybne w Holandyi jest głównem źródłem bogactwa narodowego. To samo jest w Belgii. W Norwegii rząd dał jednego roku na poparcie hodowli ryb w kraju 16 tysięcy franków! W Stanach Zjednoczonych w Ameryce hodowla samych łososi przyniosła rządowi w przeciągu krótkiego czasu sto tysięcy dolarów czystego zysku.

A co przynosi hodowla lnu i konopi, to niech powiedzą starzy, co jeszcze u nas przemysł lniany i konopiany dobrze pamiętają!

Wtedy nikt w mieście nie kupował żadnej szmaty, ale wszystko miał ze swego i jeszcze sprzedał, a dziś wszystko kup! Tylko tu i ówdzie wyrabiają płótno swojskie na płachty i worki.

Hodowla owiec, drobiu, ryb, pszczół, lnu i konopi jest bardzo ważnym czynnikiem w gospodarstwie wiejskiem. Wiedzą o tem dobrze za granicą, to też im się tam znacznie lepiej powodzi aniżeli u nas.

Powinniśmy ją zatem podnieść napowrót, a uczynimy to, jeśli Wysoki Sejm uchwali mój wniosek dotyczący hodowli owiec, drobiu, ryb, pszczół, lnu i konopi.

Pamiętajmy, że gdy się u nas rozwinie i podniesie hodowla tych przedmiotów gospodarki rolnej, rozwinie się i podniesie najpierw sama gospodarka rolna — potem handel, przemysł domowy i fabryczny — a w końcu przybędzie ważny artykół spożywczy dla uboższej ludności, od którego, t. j. od mięsa większą część roku poszczą chłopi i biedny lud przedmiejski, będą go mieli podostatkiem — a wtedy i inne artykuły spożywcze w kraju potanieją. Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szweda o przeniesienie miasta Żywca do II. klasy płac nauczycielskich. (*Al. 189*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szwed.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Nauczyciele szkół ludowych miasta Żywca żalą się ciągle, że są przydzieleni do III. klasy płacy nauczycielskiej — i z powodu niskiej pensyi i fatalnych stosunków miejscowych żądają przeniesienia ich z płacą do II. klasy.

Żądanie tych nauczycieli jest rzeczywiście słuszne i usprawiedliwione, bo miasto Żywiec z przyległemi gminami: Ispem, Sporyszem i Zabłociem, ma ludności około 11 tysięcy, — a jest położone na pograniczu Szląska i Węgier — i staje się coraz więcej handlowem miastem — a ma w miejscu i w pobliżu fabryki sukna i papieru, huty żelazne, tartaki i różne zakłady przemysłowe.

W miejscu znajduje się Dwór Jego Cesarskiej Wysokości arcyksięcia Stefana i jest tu wielka liczba jego urzędników.

Jest w miejscu c. k. starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, urząd ewidencyjny podatku gruntowego, rządowa poczta, kasa oszczędności, szkoła realna, przemysłowa, straż skarbowa, żandarmi, notaryat, 6 kancelaryi adwokackich, kierownictwo regulacyi Soły, urzędnicy kolei państwowej i urzędnicy kolei północnej; wskutek tego artykuły żywności są tu nawet droższe, niż w Białej i innych większych miastach.

Nauczyciele szkół ludowych nie mogą w Żywcu dłużej na swojem stanowisku pozostać, uciekają z Żywca, bo z powodu tak wielkiej liczby urzędników dworskich, urzędników rządowych i z powodu ożywionego

handlu jest tu wielka drożyzna i nauczyciele z tej swojej skromnej pensyi utrzymać się nie są w stanie.

Wysoki Sejm raczy zatem do mego wniosku się przychylić i płacę nauczycieli miasta Żywca do II. klasy przenieść.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto zgadza się z odesłaniem tego wniosku do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi zamorskiej z naszego kraju. (*Aleg. 190*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Baworowski.

P. **Baworowski**. Wysoki Sejmie!

W żadnym roku może nie można było spotkać się w gazetach codziennych i pismach peryodycznych z tyloma artykułami i notatkami, dotyczącemi kwestyi wychodźtwa zamorskiego i zachwalania różnych dróg morskich — ile w tym roku.

Nigdy może opinia publiczna nie zajmowała się i nie interesowała się tyle tą kwestyą, co obecnie.

Będąc w posiadaniu licznych skarg, zażaleń i biadań wychodźców z powiatu Trembowelskiego, poczuwam się do obowiązku wzięcia w obronę tych najbiedniejszych z braci naszych i zabrania głosu wprawdzie niekompetentnego może, ale w każdym razie podyktowanego niezwykłem poczuciem ludzkości i gorącem pragnieniem zapobieżenia choć w części złemu — w sprawie tak doniosłego znaczenia dla państwa wogóle, a w szczególności dla naszego kraju.

Sądzę, że nie będzie w tej Wysokiej Izbie dwóch odmiennych zdań, że masowe wychodźctwo za morze jest ofiarą naszego społeczeństwa, bo go pozbawia rok rocznie dusz dziesiątek tysięcy, bo pozbawia nas najdzielniejszych rąk do pracy. Twierdzę jednak, że to zło o tyle staje się mniejszem, o ile okazuje się chwalebny objaw u wychodźców, iż po pewnym czasie z pięknie zaoszczędzonym groszem powracają w strony rodzinne, gdzie zakładają gospodarstwa, o ile corocznie poważne miliony napływają do naszego kraju.

Lecz nie wolno też przemilczeć i tego faktu, że równocześnie z wyjazdem wychodźców i milionowe sumy wywozi się z kraju naszego — obojętną dla nas rzeczą atoli to być nie może, czyje kieszenie tymi milionami się zapełniają.

(P. **Górski**: Doskonale).

Przyznać należy, że były może czasy, w których nie omawiano publicznie kwestyi wychodźczej, aby tym sposobem niepotrzebnie nie obudzić śpiących, — że w cichości każdy bolał nad losem tych biednych tułaczy, zniewolonych smutną dolą lub niesumienną agitacyą do porzucania prastarej skiby ojczystej, do pożegnania może i nazawsze kraju ojczystego, do szukania sobie nowych sadyb, daleko — daleko za bezbrzeżnem i bezmiernem wszechmorzem, wśród obcych narodów, obcych wiarą, mową, zwyczajem i obyczajem.

Gdy się jednak pomyśli, że czas ostateczny położyć koniec najhaniebniejszym bezprawiom i najohydniejszym gwałtom, których przeróżne czynniki, pośredniczące w wychodźctwie i to wychodźctwo ułatwiające, dopuszczają się na tych najbiedniejszych z biednych, gdy każdy unaocznı sobie te anomalia czyścowe, to piekło okrętowe, przez które każda emigrująca jednostka przechodzić musi i zda sobie jasno sprawę z umartwień, które przechodzą wychodźcy w czasie jazdy koleją przez różne im nieznane kraje, — przyjść się musi do przeświadczenia, że dłużej milczeć i od zła oczy odwracać jest rzeczą będącą niżej godności ludzkiej.

Wolność wychodźctwa stanowi w prawie publicznem „noli me tangere“, które znajduje tylko granice u obowiązanych do służby wojskowej w niespłaconym długu krwi, u małoletnich we władzy rodzicielskiej, a u wszystkich w odpowiedzialności karnej i cywilnej — bez względu jednak czy tę wolność wychodźctwa uważa się za prawo opatrznościowe czy fatalne, a fenomen wychodźctwa za błogosławieństwo lub klęskę, starać się o to należy, aby wolność wychodźctwa, nie stała się wolnością wyzysku! (*Huczne brawa i oklaski*).

Zakazy, wydane w wieku przeszłym w całym szeregu innych państw i utrudnienia stawiane wychodźcom przez Bismarcka, okazały się bezskuteczne, a mniej szczęśliwy w proroctwach Jan Jakób Rousseau co do tej jednej zapowiedzi, okazał się prorokiem, że żadna siła ludzka wychodźctwa nie powstrzyma.

Wobec tego stanu rzeczy czas ostateczny przystąpić do akcyi ochronnej i organizacyjnej, rozsądnie a planowo prowadzonej, aby podtrzymać wśród wychodźców i ducha wiary i ideę narodową, (*Brawa!*) a osiągniemy to

z chwilą, gdy wychodźctwem nie będzie kierowała ręka kupnego agenta, gdy rządzić przestanie ślepy przypadek, gdy rozumna ustawowa organizacya wprowadzi wychodźcto na nowe tory.

A szczególny nacisk położyć należy na stopniowe zapewnienie warunków umożliwiających wychodźcom naszym, których $1^1/_2$ do 2 milionów znajduje się w Ameryce, wierności dla religii i ojczyzny.

Podczas gdy tułający się po świecie wychodźca niemiecki hr. Schlawendorf napisać kazał na swym pomniku: „tu leży obywatel, który przez 50 lat szukał ojczyzny".

Starać się należy, aby wychodźcy nasi i na obczyźnie dla ojczyzny żyli i z myślą o niej umierali. (*Oklaski i brawa*).

Obecna pora więcej niż kiedykolwiek nakłada na nas obowiązek zajęcia się tą kwestyą, w ślad bowiem za Węgrami, którzy jak źrenicy oka strzegą Rjeki Austryi pomyślano o tem, aby podnieść znaczenie portu tryesteńskiego, przyznano dość pokaźne sumy na powiększenie portu, na ukończenie budowy drugiej linii kolejowej, zapewniono subwencyę towarzystwu okrętowemu, które przyjmie na się obowiązek przewozu całego wychodźctwa cislitawskiego z portu Tryesteńskiego.

Że w tej sprawie w grze podniesienie finansów państwa, zbytecznem byłoby dowodzić, że ścisłe wykonanie w praktyce wytkniętej idei przewodniej zdolne jest ochronić wychodźcę przed wyzyskiem i otoczyć go opieką, więcej jak pewne.

Zdawałoby się, że akcya tak praktyczna i tak ściśle ludzka, dała się u nas tak łatwo urzeczywistnieć — wymagała ona kilku lat niestrudzonej pracy i zabiegów różnych posłów najrozmaitszych stronnictw.

W szczególności muszę zaznaczyć, że zasługa posłów Pinińskiego, Wielowiejskiego i Rutowskiego była inicyatywa do ustawodawczego uregulowania tej kwestyi, do którego doszło jedynie tylko w części przez uchwalenie noweli (z r. 1896.) karnej zwróconej przeciw uwiedzeniu do wychodźtwa i prowadzeniu agentur bez państwowego zezwolenia.

Druga niemniej ważna połowa żądania zawarta w kilkakrotnych rezolucyach, a poparta przez fakta zawarte w interpelacyach posłów Podlaszeckiego, Romańczuka, Barwińskiego — pozostała pomimo licznych urgensów Koła niezałatwioną, Izba bowiem dotychczas nie uchwaliła ustawy emigracyjnej. (P. Kolischer: „Bo rząd jej nie przedłożył!") — a spodziewać się należy tembardziej rychłego uregulowania tej sprawy, ileże tym, który w litereturze prawniczej wskazywał na ludzi ustawodawstwa austryackiego w przedmiocie emigracyi i wyrażał wątpliwości co do tego, czy patenta z 10. sierpnia 1884, 24. marca 1832 i rozporządzenia z 23. października 1852, jeszcze obowiązują — był właśnie dzisiejszy minister handlu Baron Call. —

W dniu 31. marca 1903, poseł Merunowicz jako sprawozdawca komisyi agrarnej Rady państwa, wezwał rząd, aby postarał się o to, iżby ruch wychodźctwa zamorskiego skierowany został na Tryjest i by przystąpiono do uskutecznienia wszystkich niezbędnych urządzeń celem należytego obsłużenia wychodźców w ogóle, a w szczególności, aby odpowiedniego poparcia doznały towarzystwa okrętowe, któreby poświęciły się tej nowej służbie ruchowej.

Wypadki, które zaszły w ostatnich czasach doprowadziły nadspodziewanie szybkiem tempem do rozwoju stosunków wpływ mieć mogących na istotę wychodźctwa a okoliczność ta powinna, jak sądzę, skłonić wszystkie ciała ustawodawcze w Cislitawii do objawienia w tej mierze zdania swego w formie konkretnych wniosków i wezwań do Rządu Centralnego.

Po podpisaniu kontraktu z rządem węgierskim, angielskie towarzystwo »The Cunard Steamstip Company Limited" z siedzibą w Liverpolu, rozpoczęło pertraktacye z rządem austryackim, a wynikiem konkretnym tych pertraktacyi było udzielenie koncesyi temu towarzystwu w Austryi na założenie generalnej reprezentacyi w Tryjeście i krajowych w krajach koronnych z tem zastrzeżeniem, że towarzystwu temu nie wolno przewozić wychodźców inną drogą, jeno z Tryjestu. Intencyj tego towarzystwa rząd albo nie wyrozumiał, albo też wyrozumieć nie chciał, towarzystwu temu bowiem wcale nie chodziło o to, aby ogarnąć cały ruch wychodźczy z Austryi i ściągnąć go do Tryjestu, ile raczej o to, aby wychodźcami z Austryi wypełnić te miejsca na okręcie, których węgierskie i w innych portach morza śródziemnego gromadzące się wychodźctwo nie jest w stanie liczebnie zapełnić. Z tego też powodu zapewne, towarzystwo Cunarda w Liverpolu ani nie postarało się na okrętach wyprawianych z Triestu o służbę, któraby władała językiem wychodźców austryackich, ani nie pomyślało o tem, by wychodźcy katoliccy obu obrządków mieli naukę słowa Bożego przez czas pobytu w Tryjeście i otrzymać mogli na drogę tak długą, a niebezpieczną, ten najważniejszy św. Sakrament. Siła faktów jednak jako to: taniość ceny, urządzenie kajutowe, w przeciwieństwie da międzypokładowe-

go, lepszy wikt oraz rzucone hasło walki z wrogiem, naszym Prusakiem utorowały towarzystwu wstęp do naszych powiatów, tem więcej, że sympatyczniejszem musi być dla każdego z nas, gdy wychodźca swe pieniądze pozostawi i na kolejach austryackich i w Tryjeście, aniżeli na obczyźnie — gdy choć w części daną jest gwarancya, że ten biedny wychodźca przesiadając się raz tylko, bo w Wiedniu, nie będzie miał sposobności zetknięcia się na różnych granicach z oszustami, którzy najczęściej przy wymianie pieniędzy i wskazaniu drogi, porządnie go ograbiali (jak się to dzieje na granicach Pruskich). Zwrócić także uwagę należy na fakt, że w miastach portowych nie braknie agentów, którzy pragną łatwowiernych zaciągnąć w sieci propagandy socyalistycznej i radykalno-anarchistycznej i zapraszają ich w tym celu na wieczorki, na których prelegent dowodzi, że rodzina, to zadawniony produkt historyczny, który należy odtworzyć wedle prawideł czystego rozumu. Zapobiedz tego rodzaju zakusom jest zadaniem stowarzyszeń, które łatwiejsze pola działania znajdą w granicach Monarchii, aniżeli poza jej obrębem.

Tendencyę, jaka zapanowała w Austryi, umiało wykorzystać także dla siebie zbankrutowane towarzystwo „Austro-Americana“ i Fratelli Cossulich« w Tryeście, a przeobraziwszy się na „Zjednoczone Austrackie Towarzystwo okrętowe« wyjednało sobie koncesyę bardzo doniosłego znaczenia, która to koncesya ze względu na swą rozciągłość poważną, a nie przeczę i pożyteczną nawet zmianą istoty wychodźczej u nas, spowodować może, lecz niemniej zdolną jest pociągnąć za sobą i najzgubniejsze dla nas następstwa, jeśli reprezentacya krajowa, reprezentacye powiatowe i miejscowe spoczną w niepowołanych i nieuczciwych rękach. Aby Wysoki Sejm mógł sobie wyrobić pojęcie o poniosłości tej koncesyi, podam w dosłownem brzmieniu osnowę tejże (w tłómaczeniu). JE. p. Marszałek pozwoli, że ją odczytam (*czyta*):

W załatwieniu podania de praesentato 11. marca 1904 r. zawiadamia się dyrekcyę na mocy rozporządzenia c. k. Ministerstwa handlu z 30 z. m. l. 21.903, że Towarzystwo już na mocy swego prawnego istnienia jest uprawnione. przy uwzględnieniu Art. 212 ustawy handlowej, zakładać we wszystkich miejscowościach państwa, gdzie tylko uzna za stosowne, filie, agencye, biura sprzedaży kart informacyjne, jakoteż i inne pomocnicze instytucye i prowadzić takowe, o ile czynność tychże ogranicza się do przygotowania, zawierania i uskuteczniania interesów, które są przeznaczone do popierania statutem objętych celów towarzystwa. Towarzystwu pozostawia się wolność zrobienia użytku z powyższych oświadczeń w odpowiedniej formie dla wylegitymowania się przy zamierzonem zakładaniu filij etc. etc.

Podpisano: c. k. Namiestnik Goess, zaadresowano: »Do Dyrekcyi Zjednoczonego Austryjackiego akcyjnego Towarzystwa okrętowego, przedtem »Austro-Americana i fratelli Cosulich w Tryjeście«.

W ślad też za tą koncesyą, biuro pasażerskie w Tryjeście, nie licząc się z władzami krajowemi, rozesłało najrozmaitszym indywiduom pełnomocnictwa.

Do znaczenia koncesyi i pełnomocnictw powrócę jeszcze, przedtem jednak omówię dalsze kroki, które podjęła „Austricana“, takie bowiem jest skrócone miano nowego tego towarzystwa okrętowego.

Austricana otrzymawszy koncesyę, miała do dyspozycyi 3 stare okręciki o pojemności po 6.000 ton. Kapitału tak nie wiele, że o prowadzeniu regularnego ruchu z Tryjestu, mowy być nie mogło. W pierwszym rzędzie rozpoczęła Austricaca pertraktacye z Cunardem, chcąc pójść w jego służbę. Gdy atoli polityka Cunarda zmierzała i zmierza do tego, aby nie osłabić swego ruchu na Liverpool, bo rozpoczęło się było na dobre tłumne wychodźctwo rosyjskie, które masami, jak z gazet wyczytałem, za pośrednictwem rosyjskiego żyda Kapellera w Husiatynie zamieszkałego całymi tysiącami płynęło i płynie do Liverpoolu — przeto układy zerwały się.

Tymczasem walka okrętowa, którą Cunard rozpoczął w zniżce cen i droga na Tryest, coraz dotkliwiej dawała się uczuć linii „Hamburg-America“ i północno-niemieckiemu Lloydowi.

Z powodu układu zawartego między rządem węgierskim a Cunardem, północno-niemiecki Lloyd utracił całe wychodźctwo, węgierskie — a gdy nadto w kraju naszym zabrzmiało hasło: omijać porty niemieckie, dość krwawicy naszej poszło już na Ostmarken zulagi i na wykupno ziemi polskiej przez Niemców„ — Balin naczelny dyrektor linii Hamburg-America, przewidzieć musiał, że z chwilą, gdy kto inny położy rękę swą na tak daleko idącej koncesyi „Austricany“, Hamburg-America utraci całe wychodźctwo austryackie wogóle, a w szczególności galicyjskie i bukowińskie, a zatem conajmniej od 60 do 80 tysięcy wychodźców rocznie, licząc zaś po 200 koron od biletu międzypokładowego, dochodu mniej więcej od 12.tu do 16-tu milionów marek, nie wliczając kwot zebranych za przewóz tobołków.

Zapewne członkowie tej Wysokiej Izby przypomną sobie krótką notatkę, którą po-

dały dzienniki a świadczącą o tem, że Baliu ocalił finansową sytuacyę swego towarzystwa; Notatka brzmiała (*czyta*) Zjednoczone austryackie towarzystwo okrętowe — przedtem Austro-americana i Fratelli Consulich uchwaliło na swem w dniu 26. lipca w Tryeście odbytem walnem zgromadzeniu podwyższyć swój kapitał akcyjny i wejść z linią Hamburg-America i Północno-niemieckim Lloydem w tego rodzaju ściślejszy stosunek, aby tenże (stosunek) zdolen był użyczyć mu finansowego współudziału w dokonywującej wielkiej się atlantyckiej organizacyi okrętowej — truście oceanicznym;"

Jako pozór wzięto trust oceaniczny w rzeczywistości zaś za judaszowy srebrnik, bo za udział kwoty zaledwie 5 milionów koron, oddała „Austricana" losy wychodźctwa austrackiego i całej morskiej przewozowej, polityki austryackiej na łaskę i niełaskę linii Hamburg-America i Llyoda niemieckiego i zgodziła się, co jest rzeczą niesłychanej wagi że zrównane będą ceny przewozowe osób i frachtów z Tryestu, z cenami, które obowiązywać będą z Hamburga. W języku przystępnym oznacza ta reorganizacya Towarzystwa „Austricana", że rozkazy wydawać będą niemcy a ruch wychodźczy będzie w tę stronę skierowany, w którą brzmieć będzie ich komenda.

Czyli że kwota 5 milionów koron może starczyć na wybudowanie takiego parku okrętowego, jakiby był potrzebny, by obsłużyć całe wychodźctwo i uzyskać fracht z Austryi?

Rzeczą jasną, iż jest to zręczny manewr Balinowski, aby z jednej strony czerpać grube dochody i z subwencyi austrackiej i z przewozu, a z drugiej, dyrygować gros wychodźctwa i frachtów na Hamburg, aby rozszerzyć sferę niemieckich interesów we wszystkich częściach świata.

To, co dotąd powiedziałem, każdego choćby najróżowiej zapatrującego się, nie zdoła przejąć żadną nadzieją, że w losie naszego wychodźcy bodaj w przybliżeniu cokolwiek zmieniło się na lepsze i że pomimo jak najdalej idącej koncesyi udzielonej bez zastrzeżeń Austricanie, jest ta pewność, że wychodźcy będą osłonięci przed wyzyskiem, jaki dotychczas w sposób wprost niebywały praktykuje się na granicach pruskich, że będą mieli zabezpieczony znośny i ludzki pobyt na okręcie i obsługę, jaka za drogie pieniądze należy im się słusznie, a co najważniejsze opiekę władzy od chwili wyjazdu, aż do chwili osiedlenia się na obczyźnie.

Tak na okrętach towarzystwa Cunard, jak i Austricany brak austryackiego komisarza rządowego, na jednych i drugich okrętach obsługa narodowości niesłowiańskiej, nie dają rękojmii, że wychodźca traktowanym będzie zgodnie z postępem czasu i duchem cywilizacyi, ale jak dotychczas tak i nadal uważać go będą za przedmiot przewozowy, później zaś za pognój dla innych narodów, a ludzkie traktowanie nie będzie i teraz jego udziałem.

W dodatku największe zło, że Autricana rozpocząwszy na dobre gospodarkę w kraju może nam w każdej wiosce ustanowić, jeśli pójdzie metodą Balina, wątpliwej konduity zastępcę, który rzemiosło agitacyjne, nakłaniające do wychodźctwa będzie uprawiał na podstawie lekkomyślnego przywileju udzielonego mu przez władzę centralną. I gdyby bodaj w tym celu, by grosz pozostał w państwie! byle nie szedł znowu wprost do zasilania kas kolei niemieckich, pruskich gospód i szynków! byle nie musiał zawadzać o osławionego wyzyskiwacza Weichmanna i pomocniczego mu żandarma pruskiego!

Krzywdy, jakie wyrządzono naszym biednym wychodźcom przez całych lat szeregi w Mysłowicach, Berlinie, Hamburgu i Bremie aż nadto dobrze są znane, aby je tu powtarzać potrzeba.

Jakąż nienawiścią, a w każdym razie choć słusznym żalem zapałać musiał niejeden wychodźca do władz, które go z tak lekkiem sercem oddały na pastwę hyen agenckich! a jaką krzywdę poniosła przez to sprawa narodowa?!

Za rzecz prawdopodobą przyjąć należy, że pozbawiony wszelkiej opieki wychodźca musiał uczuć się zwolnionym od obowiązku należenia do społeczeństwa i tu też czekać należy głównej przyczyny wynarodowienia się na obczyźnie. Boć przecież prawdą to niezbitą, że nic tak nie utkwi w pamięci nieszczęśliwej jednostki, zniewolonej do porzucenia stron ojczystych, jak ostatnie chwile spędzone na krańcach swej ojczyzny, nic też bardziej nie wpływa na całkowite wyrzeczenie się przynależności do narodu, jak krzywda, którą doznaje się w chwili, gdy jest się bezbronnym i gdy rozbójniczy osobnik w oczach i pod bokiem władz w uporządkowanem państwie wyłudza, a częstokroć wymusza oddanie ostatniego, co się ma przy sobie.

Nie jest moim zamiarem propaganda wychodźctwa a jak sądzę wszyscy na tem, stanowisku stać musimy, ale również jest obowiązkiem społeczeństwa postarać się i dbać o ochronę i uczciwą organizacyę wychodźctwa ze względów natury chrześcjańskiej ogólno ludzkiej, patryotycznej i ekonomicznej.

Większą łatwość w organizacyi wychodźctwa mają państwa, które prowadzą poli-

tykę kolonialną, jakkolwiek nie można żałować, że Austrya nie ma Transvalu lub Camerunu, stwierdzić trzeba, że polityka kolonialna umożliwia większe narodne skupienie wychodźców.

O ile nie prowadzimy polityki kolonialnej, o tyle wolno nam prowadzić politykę kolonizacyjną i starać się, ażeby wychodźcę naszego kierować pod okiem i opieką władzy w strony, w których on nie będzie wśród cudzoziemców „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem“, ale w których znajdzie ziomków, katolicki kościół i swojską szkołę, a w których obawa przeludnienia i braku sposobności do pracy nie jest groźną.

Podołać temu zadaniu, poczytywać sobie będzie za obowiązek i powinność rząd humanitarny — a spełnianie tych pięknych obowiązków przyniesie korzyści i zaszczyt nietylko rządowi, lecz i tej Reprezentacyi, która o to kołatać będzie.

Do zapoznanych przez państwo nasze obowiązków należy też bezsprzecznie i ów, by emigranci nasi byli ustrzeżeni od samowoli komisarza emigracyjnego w Ellis-Island.

Znany ekonomista wiedeński Philippovich, który omawia badania komisyjne wychodźców europejskich do Stanów-Zjednoczonych i odnośną samowolę komisarza emigracyjnego, słusznie podnosi, że nie ma miejsca na ziemi, gdzieby przed oczyma badacza rozlegał się taki rozmiar cierpienia i nadziei, tragicznego losu i kiełkującego szczęścia, co w Ellis-Island. Tenże sam Philipovich poświęca także słów kilka statystyce wychodźczej w r. 1903, której cyfry są wprost zastraszające, i tak (*czyta*):

„Do Stanów-Zjednoczonych przybyło 206.011 wychodźców z samych Astro-Węgier. Rosya i Włochy dostarczyły ich 366.715, ogółem zaś przybyło do Stanów-Zjednoczonych Północnej Ameryki 857.046 — z tej liczby portem nowojorskim 631.885.

Emigracya w r. 1903 była największą, jaką kiedykolwiek pamiętają. Pod tym względem nie pozostały i w tyle Austro-Węgry, bo cyfra wychodźcza wykazuje plus 24.022 emigrantów w stosunku do r. 1902“.

Dominująca ta cyfra 206011 wychodźców z Austro-Węgier, największa może ze wszystkich państw, rzuca ponure światło na stosunki zarobkowe w naszej monarchii, tem smutniejsze, że emigracya jest mniej czasowo-zarobkową, a więcej kolonizacyjno osiedlającą się.

Prym niestety w tej nędzy wychodźczo państwowej trzymają Polacy (*czyta*):

„Zapłaciliśmy międzypokładowych miejsc w ilości 37,499 — za nami idą Słowacy 34,412, następnie Kroaci i słoweńcy 32892, dalej Węgrzy 27.113, Niemcy 23,597, Żydzi 18.759, Rusini 9,819, Czesi 9.577, Serbowie 4,227, Rumuni 4.173 oraz Włosi austryaccy w cyfrze 2.146“.

Jak wyżej powiedziano, na przejściach które miał wychodźca, zanim zawinął do portu, nie kończą się jeszcze jego utrapienia. W Ellis-Island dosięgają one punktu kulminacyjnego.

Następuje badanie i sortowanie wychodźców przez komisarza emigracyjnego, a co za tem idzie największa swawola i samowola. Zakwestyonowanych wychodźców traktuje się gorzej niż zbrodniarzy, a dozór nad nimi jest niezwykle ostry. Towarzystwom okrętowym, które ich przywiozły, niezwykle chodzić musi o to, aby żaden z zakwestyonowanych wychodźców nie wymknął się na stały ląd, albowiem w takim wypadku Towarzystwo obowiązane jest płacić za każdego zbiega 1000 dolarów grzywny (*czyta*):

„W r. 1903 ogółem nie dopuszczono na stały ląd Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki 8.769 osób — między temi z powodu zaraźliwych chorób 1.773, dla układów o pracę 1086, dla biedy 5812. — Że w ostatniej kwestyi musi panować ogromna dowolność — zbytecznem jest dowodzić i niezawodnie liczba pokrzywdzonych jest dość spora“.

I w tych wypadkach wychodźcy z Austro-Węgier są najbiedniejsi.

Gdy bowiem Niemcy umieli skorzystać z prawa interweniowania i wybudowali aż dwa domy wychodźcze w N. Yorku, jeden katolicki a drugi protestancki dla ubogich wychodźców, a przez danie biedakom pracy i przytułku w Stanach Zjednoczonych, zyskują dla nich pozwolenie pobytu, wychodźcy z Austryi natomiast stają się igraszką w ręku komisarza emigracyjnego.

Interwencya konsula przy tak masowej emigracyi z natury swej może mieć tylko bardzo małe znaczenie — i tak wyzyskiwanie ludzi, którzy się ogołocili z ostatniego grosza, odbywa się w dalszym ciągu w najlepsze.

Smutnemu temu stanowi rzeczy, można jedynie zaradzić przez wybudowanie rządowego austryackiego domu, w którego zarządzie jednakże odpowiednio poważny głos mieliby rodacy nasi, gdyż w istocie oni dostarczają największego kontyngentu wychodźców udających się do Stanów zjednoczonych,

iak to cyfrowo miałem zaszczyt wykazać Wysokiej Izbie.

Jeszcze parę słów w sprawie paszportowej. Nie preopinując sądu, jaki w tej mierze wyda Wysoki Sejm, sądzę, że trudności czynione wychodźcom w tej mierze nietylko nic dodatniego nie zdziałały, lecz owszem stały się podatnym gruntem dla wyzysku i kreciej roboty tajnych agentów po różnych powiatach naszego kraju.

I tak n. p. z powiatu Trembowelskiego wyszło za paszportem: (*czyta*).

w r.	1899	276	rodzin
„ „	1900	180	„
„ „	1901	100	„
„ „	1902	150	„
„ „	1903	184	„

W roku 1904 do dnia 5. października 155 rodzin, a gdy każdą pozycyę przeciętnie weźmie się potrójnie, to za paszportami wyszło z tego powiatu w niespełna sześciu latach 3 135 osób. I może zło byłoby o tyle mniejsze, gdyby istotnie cyfry wychodźców paszportowych były cyframi wychodźctwa z całego powiatu.

Atoli cyfra ta jest zaledwie $^1/_4$ częścią całego wychodźctwa, gdyż $^3/_4$ najczęściej wynosi się bez paszportów w ogóle, lub co najwięcej za paszportami wystawionymi do Niemiec.

Wychodźctwo w tym powiecie, jak wogóle przeważnie w Galicyi wschodniej, ma więcej charakter osiedlający się i zdąża ku Kanadzie; zarobkowem jest ono w 10% i w tym procencie jest też powrotnem.

Wszelkie zabiegi władzy, ani nie zmniejszyły wychodźctwa bezpaszportowego, ani nie powstrzymują Morawetza z Hamburga, ani Misslera z Bremy od agitowania za pomocą najrozmaitszych podstępnych sztuczek, które oddają obałamuconych na pastwę najgorszego wyzysku, ździerstwa i grabieży.

Zadanie i rządu i kraju nie ogranicza się do uregulowania emigracyi i nie kończy się z niem.

Zadaniem rządu i kraju jest przez należyte i energiczne poparcie rolnictwa i przemysłu w Galicyi oraz uregulowanie ustawodawstwa społecznego wytworzyć takie stosunki, któreby umożliwiły dziś emigrującym wychodźcom pracę nietylko dla kraju, ale i w kraju, któreby ustrzegły wielką ich część od szukania gorzkiego często chleba za granicą.

Zadaniem zaś wykształconych i zamożniejszych warstw społecznych jest, przez ścisłe, a pełne miłości spełnienie obowiązków społecznych starać się ciągle polepszać byt uboższej pracującej ludności. W nadziei, że się do tego na każdym punkcie zbliżać będziemy, — proszę o odesłanie wniosku mego do komisyi dla reform agrarnych. (*Brawa i oklaski, — liczni posłowi gratulują mowcy*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Przedmiot poruszony we wniosku p. Baworowskiego jest tak ważny i dotyczy tak głęboko rozmaitych stosunków ludności, że zdaje mi się, byłby dość jednostronnie traktowany, gdyby był odesłany do komisyi dla reform agrarnych. Wnoszę więc, żeby dla tej sprawy wybrać osobną komisyę.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Proszę zająć miejsca. Są dwa wnioski. P. Baworowski postawił wniosek o odesłanie tego wniosku do komisyi agrarnej. P. Merunowicz zaś postawił wniosek o odesłanie wniosku do osobnej komisyi.

Poddam przedewszystkiem pod głosowanie wniosek p. Merunowicza.

Kto przyjmuje wniosek p. Merunowicza o wybranie osobnej komisyi dla tej sprawy, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi dla reform agrarnych, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Głąbińskiego w sprawie wykonania ces. rozp. z 5. czerwca 1869 Nr. 27. Dz. u. kr. i rozszerzenia praw polskiego języka, jako urzędowego w Galicyi. (*Al. 191*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Poruszając w Wysokim Sejmie sprawę językową, jestem w całej pełni świadom tej smutnej okoliczności, że spory narodowościowe i spory językowe w dzisiejszej chwili wstrząsają państwem i monarchią w posadach i że panuje powszechne życzenie, ażeby te spory o ile możności przycichły, złagodniały i umożliwiły w państwie rozwój życia konstytucyjnego. Jakoż ja te zapatrywania podzielam w zupełności i w moim wniosku nie myślę zwracać się przeciw żadnej naro-

dowości. Nie zwracam się w szczególności ani przeciwko narodowości ruskiej, której praw językowych nabytych nie myślę wcale kwestyonować, ani nie występuję także przeciw narodowości, względnie narodowi niemieckiemu. Nie występuję dlatego, ponieważ wiem z doświadczenia, że Niemcy w Austryi jako naród, już dawno pogodzili się z myślą, iż Galicyi zgermanizować nie potrafią i nietylko nie dążą do tego, żeby język swój rozszerzyć w urzędowaniu tego kraju, ale nawet poważni reprezentanci tego narodu nie dążą do tego, żeby te resztki tego języka, jakie się u nas utrzymują, utrzymać.

Zwrócę uwagę na to, że znany wniosek posła Schaarschmida nie narusza zupełnie praw języka polskiego, a także programy różnych stronnictw niemieckich, nawet radykalnych, nie zmierzają do wprowadzenia jęsyka niemieckiego w tym kraju.

Jeżeli więc poruszam tę sprawę to jako rzecz pomiędzy naszym krajem i narodem, a Rządem centralnym, jako kwestyę sporną istniejącą między nami a Rządem, która w duchu sprawiedliwości i interesie kraju powinna być ostatecznie rozwiązaną.

Od pierwszych początków życia konstytucyjnego w kraju stanęła sprawa języka urzędowego na porządku dziennym w Sejmie i całej polityki kraju. Sejm uchwalił jeszcze w r. 1867 ustawę o języku wykładowym w szkołach. Ustawa ta uzyskała sankcyę, o ile się odnosiła do szkół średnich i ludowych i obowiązuje dotychczas jako ustawa z 22. czerwca 1867 z późniejszemi uzupełnieniami i zmianami.

Uchwalił jednak w r. 1868 Sejm także ustawy o języku urzędowym we władzach i urzędach państwowych w szczególności zaś trzy ustawy: jedną odnoszącą się do języka urzędowego we wszystkich władzach administracyjnych, w prokuratoryach skarbu i państwa, drugą odnoszącą się do sądów i urzędów hipotecznych i trzecią odnoszącą się do władz i urzędów skarbowych.

Te ustawy sejmowe nie otrzymały jednak sankcyi cesarskiej, ale natomiast wydał rząd na mocy cesarskiego rozporządzenia z 4. czerwca 1869 rozporządzenie, które nosi datę 5. czerwca 1869, o języku urzędowym polskim w wewnętrznej służbie państwowej, oraz w korespondencyi z rozmaitemi władzami.

To rozporządzenie cesarskie dotychczas obowiązuje z pewnemi uzupełnieniami. Niestety nawet w kraju naszym nie było dostatecznej dokładnej znajomości treści tego rozporządzenia i z tego powodu tak interpelacye i wnioski niektórych posłów dawniejszych, jak nawet i niektóre rezolucye sejmowe nie liczyły się w całej pełni z treścią unormowaną owem rozporządzeniem cesarskiem.

Cesarskie rozporządzenie z r. 1869 nie wprowadziło języka polskiego jako urzędowego do wszystkich władz i urzędów, wprowadziło tylko do tych władz i urzędów, które podlegają Ministerstwu austryackiemu z wyjątkiem wyznań i oświecenia i Minist. sprawiedliwości, a dalej z wyjątkiem Ministerstw wspólnych

Wprowadzono zatem język urzędowy do rozmaitych Władz i urzędów, ale nie wprowadzono do Uniwersytetów, wprowadzono do Rady szkolnej krajowej i urzędów i władz podlegających jej, jednak nie do wszystkich Władz, które podlegają Ministerstwu oświaty i wyznań.

Dalej nie wprowadzono języka polskiego do Władz podlegających Ministerstwu sprawiedliwości z wyjątkiem sądów. Co do Prokuratoryi Państwa, wprawdzie w cesarskiem rozporządzeniu postanowiono, że te Prokuratorye w kraju mają używać języka polskiego w stosunku służbowym z władzami, urzędami i sądami w kraju, jednak do wewnętrznej służby rządowej, nie wprowadzono tego języka.

Nadto ograniczono prawa języka urzędowego polskiego w rozmaitych urzędach kasowych, które miały obowiązek przedkładać rachunki Władzom centralnym, dalej w urzędach pocztowym i telegraficznym i w zakładach przemysłowych państwa. Postanowiono w szczególności, że dzienniki, rejestry i wykazy kasowe, które służą Władzom centralnym do wykonywania kontroli, lub zestawiania wykazów, mają być prowadzone w języku niemieckim, a także i służba wewnętrzna w zakładach pocztowych i telegraficznych, tudzież w zakładach przemysłowych, podlegających bezpośrednio centralnemu zarządowi ma być nadal prowadzoną w języku niemieckim.

To są istotne przepisy w rozporządzeniu cesarskiem z roku 1869.

Przepisy te powinny były być wykonane najpóźniej do trzech lat po wydaniu tego rozporządzenia, niestety jednak przez długie lata w wielu urzędach wykonywane nie były.

Po uzyskaniu tego rozporządzenia z r. 1869 otrzymaliśmy jeszcze pewne dalsze nabytki w zakresie języka urzędowego. Najważniejsze z nich były rozporządzenia, odnoszące się do języka wykładowego i urzędowego w uniwersytetach krajowych, rozporządzenie odnoszące się najpierw do języka wy-

kładowego w Krakowie, na mocy Najw. postanowienia z 30. kwietnia r. 1870, następnie rozporządzenie takie na mocy Najwyższego postanowienia z 27. kwietnia r. 1879, wprowadzające język urzędowy i wykładowy oraz egzaminowy w polskim uniwersytecie lwowskim.

Obok tych rozporządzeń otrzymaliśmy później w r. 1899 również pewne nabytki na polu języka urzędowego, a mianowicie w zakładach pocztowych i telegraficznych, zatem w tych zakładach, które były wyjęte z pod mocy obowiązującej cesarskiego rozporządzenia z r. 1869.

Postanowiono mianowicie w drodze rozporządzenia min. handlu z 18. marca r. 1899, że w sprawach personalnych i ekonomicznych w urzędach pocztowych i telegraficznych w Galicyi, zostających pod zarządem Dyrekcyi pocztowej, ma być wprowadzony język polski o ile te sprawy nie odnoszą się do rzeczy, które muszą ulegać zatwierdzeniu Ministerstwa handlu.

Wszelkie kontrakty także w sprawach ekonomicznych, które mają być zatwierdzone przez Ministerstwo handlu, tudzież wszelkie rachunki podlegające kontroli rachunkowej, muszą być spisane w języku niemieckim, względnie na język niemiecki tłumaczone, zresztą wszystkie sprawy np. ruchu i obiegu pocztowego i telegr. tyczące muszą być prowadzone w języku niemieckim.

To są nabytki w zakresie języka urzędowego polskiego.

Niestety obok tych nabytków mamy też pewne niedobory na tem polu, a nawet pewne wyraźne ubytki. Niedoborem na tem polu można nazwać niewykonanie w całej pełni rozporządzenia cesarskiego z r. 1869.

Rząd w ogólności zwlekał od początku z wykonaniem tego rozporządzenia tak dalece, że od r. 1880 cały szereg interpelacyi, wniosków i rezolucyi sejmowych wzywał Rząd do wykonania rozporządzenia.

W r. 1880 już ówczesny rektor Małecki wniósł interpelacyę o języku niemieckim w Dyrekcyach skarbu i otrzymał uspokajające wyjaśnienie od ówczesnego komisarza rządowego dzisiejszej Ekscelencyi p. Filipa Zaleskiego.

W r. 1881 uchwalił Sejm na wniosek Jana hr. Stadnickiego rezolucyę o usunięciu języka niemieckiego z Dyrekcyi Domen i lasów państwowych.

W r. 1881 i 1882 domagał się ówczesny rektor Dr. Piętak wprowadzenia języka polskiego w Prokuratoryach państwa, chociaż Prokuratorye nie były objęte rozporządzeniem z r. 1869. W r. 1886 śp. Romanowicz wniósł interpelacyę o języku polskim na kolejach państwowych. W r. 1895 i 1897 postawił p. Michalski wniosek o język polski na kolejach państwowych i w żandarmeryi, w r. 1900 p. Jabłoński, w r. 1901 p. Jaworski, w r. 1902 p. Stapiński również podobną rezolucyę wnosi i Sejm ją uchwala. Ostatnia rezolucya sejmowa w tej sprawie opiewała następująco (*czyta*):

»Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa ponownie c. k. Rząd, aby po myśli Najwyższego postanowienia z dnia 4. czerwca 1869 i rozporządzenia całego Ministerstwa z dnia 5. czerwca 1869 wprowadził co rychrej język polski jako urzędowy w służbie wewnętrznej i w znoszeniu się z innemi władzami w kraju do wszystkich c. k. urzędów i władz rządowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, podległych ministerstwom: spraw wewnętrznych, wyznań i oświaty, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa i obrony krajowej w granicach Najwyższem postanowieniem z dnia 4. czerwca 1869 wskazanych«.

Otóż i w tej rezolucyi Ministerstwo sprawiedliwości jest wymienione, chociaż według ces. rozporządzenia z r. 1869 nie wszystkie władze podlegające Ministerstwu sprawiedliwości, a w szczególności Prokuratorye państwa, mają polski wewnętrzny język urzędowy.

Nieporozumienie stąd pochodziło także w rezolucyach sejmowych, że rozporządzenie z r. 1869 było wydane przez wszystkich ministrów i podpisane także i przez ministra sprawiedliwości, ponieważ częściowo i w zakres ich urzędowania wchodziło, jednak nie do wszystkich urzędów, podlegających temu Ministerstwu język urzędowy polski został wprowadzony.

Rzeczywiście też to rozporządzenie cesarskie z roku 1869 nie zostało wykonane w całej pełni, a to szczególnie w odniesieniu do stosunku władz i urzędów krajowych do władz centralnych i następnie w zakresie urzędowym żandarmeryi. Najpierw tedy w stosunku władz krajowych do władz centralnych.

Według rozporządzenia z r. 1869 władze krajowe mają korespondencyę z władzami centralnemi prowadzić w języku niemieckim. Ta korespondencya jednak jest tłumaczona niezgodnie z owem postanowieniem, w sposób bardzo rozszerzający w praktyce naszych urzędów a w szczególności ta korespondencya nie ogranicza się tylko na

prostych sprawozdaniach i wysyłaniu aktów do Ministerstwa, lecz rozszerza się na sprawozdania bardzo szerokie, na wyciągi z aktów, na tłumaczenia i na sprawozdania takie, aby na podstawie samego sprawozdania w języku niemieckim i wyciągów z aktów, ewentualnie tłumaczeń, referent z Ministeryum nieobeznany z językiem polskim, mógł rozeznać sprawę i ją rozstrzygnąć.

To postępowanie nie jest zgodne z duchem rozporządzenia z r. 1869. nie jest słusznem i z wymiarem sprawiedliwości, bo przecież każdy referent w Ministeryum powinien oceniać sprawę nie na podstawie tego, co referent niższej instancyi, zresztą według swej najlepszej wiedzy i woli — przedstawi, ale powinien sam dokładnie poznać stan sprawy z aktów, spisanych w języku krajowym.

Dalej nie wprowadzono też języka polskiego i do żandarmeryi.

Wiemy, że żandarmerya jest uważana według ustawy z dnia 25. grudnia r. 1894 jako »korpus« podlegający częściowo władzy politycznej, częściowo zaś wojskowej, a w ostatniej linii Ministeryum obrony krajowej. O ile chodzi o agendy w sprawie bezpieczeństwa publicznego podlega władzy politycznej tak powiatowej jak krajowej. Skoro w rozporządzeniu cesarskiem z roku 1869 zostały wymienione władze i urzędy, podlegające zarówno ministerstwu spraw wewnętrznych jak obrony krajowej, jako należące do tego rozporządzenia, przeto wszystkie urzędy i władze a w konsekwencyi wszystkie korpusy i organy, podlegające tym ministeryom, powinny mieć urzędowy język polski tak w służbie wewnętrznej jakoteż w korespondencyi.

Niestety stwierdzić muszę, że obok tego niewykonania rozporządzenia z r. 1869, zaznaczyć możemy pewne ubytki częścią faktyczne, częścią wprost formalne na polu języka urzędowego.

Ubytkiem faktycznym było przedewszystkiem rozporządzenie ministra Stremayera, iż wpisy do ksiąg gruntowych mają być dawane w języku podania strony nie w języku polskim. Dawniej rozstrzygnięto tę kwestyę na rzecz języka polskiego podczas urzędowania ministra Herbsta, później jednak wyszło owo rozporządzenie Stremayera przy sposobności sporu gminy Białej, która domagała się wpisów hipotecznych w języku niemieckim i ta rzecz pozostała wątpliwą i ostatecznie rozstrzygniętą nie jest.

Drugim ubytkiem formalnym jest formalne wprowadzenie języka niemieckiego do kolei żelaznych. Według rozporządzenia z r. 1869 wszystkie władze i urzędy podlegające ministerstwu handlu powinny w służbie wewnętrznej i korespondencyi używać języka urzędowego polskiego. Wówczas nie było jeszcze kolei żelaznych państwowych, więc do kolei żelaznych państwowych nie można było tego języka wprowadzić.

Od czasu jednak nabycia tych kolei i oddania w zarząd ministerstwa handlu, było rzeczą niewątpliwą ze stanowiska prawnego, że w kolejach państwowych powinien obowiązywać język polski w służbie wewnętrznej i korespondencyi. Jednakowoż języka polskiego do kolei nie wprowadzono i dopiero wskutek ciągłych żądań Sejmu i Koła polskiego we Wiedniu zdecydował się Rząd na pewne częściowe uwzględnienie praw naszego języka także i w kolejach państwowych. W szczególności w statucie organizacyjnym z r. 1884 w §. 7. i w dziś obowiązującym statucie organizacyjnym z 19. stycznia r. 1896 jest w §. 20 wprawdzie wyraźnie zastrzeżone, iż dyrekcye kolei państwowych w Galicyi i podległe im urzędy, winny stosować się do obowiązujących przepisów rozporządzenia ministeryalnego z 5. czerwca 1869. Jednakowoż także w Galicyi obowiązuje ogólne postanowienie §. 20, że na kolejach żelaznych językiem służbowym w służbie wewnętrznej jest język niemiecki, ponieważ mimo powołania się w drugim ustępie tego paragrafu na ces. rozp. z r. 1869 obowiązujące w Galicyi, ograniczono język polski jako urzędowy na kolejach państwowych tylko do korespondencyi z władzami rządowemi, niewojskowemi, z urzędami i sądami w tym kraju, oraz z władzami autonomicznemi.

Język polski więc jest urzędowym na kolejach państwowych nie w służbie wewnętrznej, co jest najważniejsze, tylko w korespondencyi z władzami krajowemi. Nadto utrzymano ten wyjątek, że korespondencya z urzędami pocztowym i telegraficznym ma pozostać niemiecką.

Na podania stron odpowiada się w języku podania tj. zatem, jeżeli wniesiono je w języku krajowym, to w krajowym, a także w ustnem porozumieniu ma się odpowiadać w tym języku, w jakim zapytanie nastąpiło, ale pisma do stron wydane z urzędu wychodzą w języku niemieckim. Choć tedy faktycznie ten statut organizacyjny wprowadził pewne rozszerzenie praw języka polskiego, to jednak formalnie to postanowienie tego statutu przedstawia ubytek naszych praw, przyznanych nam rozporządzeniem z r. 1869, skoro bowiem na podstawie cesarskiego

rozporządzenia z r. 1869 na kolejach żelaznych wogóle w służbie wewnętrznej powinien polski język panować, to tu statut organizacyjny, wydany przez Ministerstwo handlu, postanawia, że tylko w pewnym uszczuplonym zakresie ten polski język obowiązuje, mimo, iż powołał się wyraźnie na rozporządzenie z roku 1869, a zatem formalnie uznał, że ono obowiązuje w zakresie ministerstwa handlu i kolei żelaznych.

Tak przedstawia się dzisiejszy stan prawny i faktyczny naszego języka urzędowego. W niektórych władzach i urzędach faktycznie nie wykonuje się w całej pełni tych przepisów.

I tak w szczególności w r. 1883, kiedy wprowadzono inspektorów przemysłowych, postanowiono w ustawie z 17. czerwca 1883, że ci mają zdawać obszerne co roku sprawozdania Ministerstwu handlu, a zdają je faktycznie w języku niemieckim, chociaż inspektoraty przemysłowe, jako władza podlegająca Ministeryum spraw wewnętrznych, względnie politycznej władzy krajowej, mają obowiązek urzędować w języku polskim, a zatem też i takie obszerne sprawozdania powinne być wydawane w języku polskim. Jest to też w interesie społeczeństwa, gdyż społeczeństwu nie jest obojętnem, jakim jest stan przemysłu i robotników w kraju i o tem społeczeństwo powinno się bezpośrednio dowiedzieć z tych sprawozdań, a nie z wyciągów, które w drodze dzienników dochodzą do wiadomości publicznej.

Jeżeli obecnie pragnę, ażeby Wysoki Sejm ponowił rezolucyę w sprawie języka urzędowego, a zarazem rozszerzył ją na władze i urzędy w kraju, nie uwzględnione w ces. zozp. z r. 1869, to czynię to zarówno ze względów rzeczowych jak ze względów narodowych, a niemniej też ze względów państwowych.

Ze względów rzeczowych w interesie służby publicznej, która nie może być odpowiednią, jeżeli urzędnicy niedostatecznie obeznani z językiem, w którym urzędują, nie w języku krajowym, lecz niemieckim, służbę swoją mają pełnić.

Również w interesie społeczeństwa, publiczności, która ma prawa domagać się, aby język urzędowy był językiem dla niej zrozumiałym.

A także w interesie państwa.

W interesie bowiem państwa leży, aby społeczeństwo ściślej zespoliło się z całem państwem, aby zespoliło się z władzami i urzędami w tem państwie, jeżeli państwo pragnie dojść do tego, aby w całem społeczeństwie istniało przywiązanie do idei państwowej, ścisła harmonia między państwem a społeczeństwem. Samo tedy państwo we własnym interesie usuwać powinno wszelkie przeszkody, które tej harmonii stoją trwale w drodze. (*Brawo*).

Pozostaje jeszcze kwestya kompetencyi, kwestya dotychczas wątpliwa, kto jest kompetentnym dziś do rozstrzygania w sprawach języka urzędowego.

Sprawa ta jest niewątpliwie nie całkiem wyjaśnioną.

Dotychczas ministeryum wydawało rozporządzenia w sprawie języka i to zazwyczaj na podstawie cesarskiego rozporządzenia.

Jednak można wywnioskować z ustaw zasadniczych, dziś obowiązujących, że ta rzecz może należeć dziś także do legislatywy, ale w tym wypadku należy do kompetencyi Sejmu krajowego.

A należałoby to w tym wypadku do kompetencyi Sejmu dlatego, ponieważ § 11. o reprezentacyi państwa, który dokładnie określa zakres działania i kompetencyę tego ciała prawodawczego państwowego wcale nie zawiera postanowienia w sprawie języka urzędowego w krajach koronnych, z wyjątkiem postanowienia, że o zasadach organizacyi władz stanowi Rada państwa. Dotychczas nie stanowiła Rada państwa, lecz Ministerstwo. Jeżeli więc tego w §. 11 nie ma, zastosować należy §. 12 ustawy, który wyraźnie stanowi, że wszystko to, co w §. 11 nie zostało przydzielone wyraźnie Radzie państwa, należy do Sejmów. Na podstawie więc §. 12 kompetentnym byłby w tej sprawie Sejm.

Ale z przyczyn, które na wstępie wymieniłem, ja obecnie nie chcę tej sprawy przesądzać. Chodzi mi obecnie o to, aby rząd zarządził wykonanie w całej pełni rozporządzenia dziś obowiązującego oraz, aby przeprowadził rozszerzenie tych praw języka urzędowego polskiego także i na inne władze i na inne urzędy w obrębie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem (*Brawo*).

Nie jestem, Wysoki Sejmie, pierwszym, który tę sprawę podnosi. Wielu już posłów w tym Wysokim Sejmie sprawą tą się zajmowało przedemną, ale pragnę gorąco, ażebym był ostatnim (*Brawo*), pragnę gorąco w tej myśli i w tej nadziei, że rząd przyjdzie sam do tego przeświadczenia, że ta pewna dysharmonia, która między społeczeństwem a państwem istnieje, długo istnieć nie powinna, że jest w interesie państwa i kraju, aby ta rzecz po myśli życzenia stanowczego kraju ostatecznie załatwioną została.

Jeżeli jepnak i teraz sprawa ta nie będzie pomyślnie zadecydowaną, nie mam o to obawy, jestem pewnym, że znajdą się inni posłowie, którzy w Wysokim Sejmie tę sprawę podniosą, jestem pewnym, że Wysoki Sejm uchwały swoje tak długo powtarzać będzie, dopóki zasadom sprawiedliwości i rzeczywistym interesom narodu, kraju i państwa zadość się nie stanie (*Brawo*).

Pod względem formalnym wnoszę, aby mój wniosek przydzielno komisyi administracyjnej do załatwienia. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie przeniesienia szpitala powszechnego w Nowym Sączu i wybudowania nowego. (*Al. 192*).

Sprawozdawca p. Wilczkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wwoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznaje się potrzebę zbudowania w Nowym Sączu nowego szpitala, oraz zabudowań ubocznych — na innem odpowiedniejszem miejscu.

Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli i nabycia gruntu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (*czyta*).

Uznaje się potrzebę zbudowania w Nowym Sączu nowego szpitala, oraz zabudowań ubocznych — na innem odpowiedniejszem miejscu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. **Wilczkiewicz** (*czyta*):

2. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w tej wysokości, jaka się okaże potrzebną do pokrycia połowy kosztów tych budowli i nabycia gruntu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie gospodarki Gminy Zakopane i komisyi klimatycznej. *All.* (*193*).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmując do wiadomości kroki podjęte przez Wydział krajowy celem reformy stacyi klimatycznej, poleca Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tych usiłowań zdał Sejmowi sprawę, a ewentualnie wziął pod rozwagę i przedłożył Sejmowi projekt osobnego statutu dla Zakopanego.

2) Sejm oczekuje, że Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi osobną ustawę budowlaną dla gminy Zakopane, a przynajmniej ustawę, poddającą gminę tę pod przepisy ustaw budowlanych z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77 dz. u kr. a przynajmniej z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31 dz. u. kr. i ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Nr. 18 dz. u. kr.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Górski.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski**: Wysoki Sejmie!

Nie ma może miejscowości w całej Polsce, o którejby tak wiele radzono i mówiono jak o Zakopanem.

Od lat kilkunastu, kiedy przyjdą miesiące letnie, radzi się i pisze bezustannie, ale jakoś nikt wadliwościom i niedostatkom tamtejszym poradzić ani zaradzić nie może.

Od lat kilku radzi się nawet i w zimie, ale z tym samym rezultatem.

Jest w tem coś przykrego, jest coś dla nas niemal poniżającego, gdy się zważy z jednej strony ten ogrom rad, myśli i usiłowań w słowach, a z drugiej strony tak marny rezultat.

I gdyby ta miejscowość rozwijała się sama, gdyby o niej nikt nie myślał ani nie pamiętał, to byłoby to łatwem do zrozumienia. Ale o tem radzi się tak dużo, pisze się tak wiele, rada jest prawie nieustająca, a czynów nie ma!

Zakopane rozwija się, że tak powiem, na łasce Opatrzności, bez planu regulacyjnego, bez myśli przewodniej, buduje się dziko; powstały w ostatnich latach bardzo liczne wille, niektóre nawet bardzo porządne, ale obok nich stanęły również budynki wadliwie zbudowane, a wśród nich stodoły i stajnie, chałupy, małe kramy kupieckie i t. p.

Różne place zostały rozparcelowane w ten sposób, że do budynków na nich stojących nie ma należytego dostępu i dojazdu. Stosunki bezpieczeństwa i sanitarne są skutkiem tego niedobre i nie ma tam tego wszystkiego, co za sobą przynosi dobra administracya.

Jeżeli w tych warunkach zjawi się jakaś choroba, o izolacyi nie ma mowy. Kiedy przyjdzie epidemia, trwa zazwyczaj dłużej niż gdzieindziej.

To wszystko się dzieje za czasów największego rozwoju naszej autonomii. Tych braków i tych niedostatków nie możemy przecież zwalać na karby biurokracyi wiedeńskiej.

Goście przyjeżdżający do nas z innych prowincyi polskich, czynią nam zarzuty, dlaczego nie korzystamy z tej autonomii i wywożą z Zakopanego jak najgorsze o nas wyobrażenie.

Kto inny, obcy, mógłby im powiedzieć: „oto patrzcie, oto macie en miniature obraz tego, do czego tak gorąco wzdychacie!

Warunki rozwoju Zakopanego są przecież bardzo pomyślne, miejscowość prześliczna, góry ściągają i ściągać będą coraz liczniejszych gości, a tych kilka milionów, które przyjezdni corocznie tam zostawiają, nie są chyba ujemnym, ale dodatnim rozwoju warunkiem.

Dlaczegoż jest jednak tak źle?

Obok, o kilka mil na południe, w podobnych warunkach powstał w tym samym czasie Szmeks i jak się rozwinął? Rozwinął się tak porządnie, że wszelkie porównanie z Zakopanem tylko na naszą niekorzyść wypaść może. A przecież nie można powiedzieć, aby Węgrzy byli wybredniejsi pod względem cywilizacyi od nas, ażeby mieli większe zamiłowanie czystości i porządku.

Nic łatwiejszego, jak miejscowości świeżo powstające dobrze urządzić, trudno jest tylko stare średniowieczne miasto uporządkować.

Zakopane przed 20 laty składało się z kilkudziesięciu chałup włościańskich około małego kościoła, dziś liczy ono kilkaset domów na 26 kilometrach ulic rozciągłości.

W tym samym czasie, co Zakopane, powstało w Europie wiele nowych stacyi klimatycznych, w Ameryce zaś powstały nawet bardzo wielkie, krocie tysięcy liczące miasta.

I wszędzie znalazł się jakiś czynnik miejscowy, czy wyższy, który obmyślił warunki przyszłego rozwoju, plan regulacyjny wypracował i spowodował, że dla dobra publicznego wszystko do tych warunków stosować się musi.

Nie chcę szukać przykładów tak dalekich, zagranicznych. I u nas w Polsce i to od najdawniejszych czasów, można znaleść coś podobnego.

Pierwszy przywilej lokacyjny dla miasta Krakowa z roku 1257 nadał już temu miastu należyte warunki rozwoju. Wówczas to wytknięto miastu, które już i poprzednio istniało, wielki obszerny rynek, po trzy ulice prostopadłe i prostokątnie, do każdej ściany rynku wpadające, a dalej ulice przecięte równo przecznikami. I chociaż wobec dzisiejszych potrzeb nie można dawnego planu Krakowa uważać za odpowiedni, gdy chodzą tramwaje elektryczne, jednakowoż jak na średniowieczne miasta, był to plan wzorowy, dowodził wielkiego rozumu i zmysłu administracyjne-

go, posłużył potem za wzór dla innych miast w Polsce.

Ale u nas w czasie największego postępu, w czasie największego rozwoju, ery autonomicznej i śladu czegoś podobnego nie ma, bo czy weźmiemy Zakopane, czy Borysław, każdy buduje i robi, jak kto chce, z największą szkodą dobra publicznego.

Nieporządki w Zakopanem nie zachodzą tylko pod względem braków budowlanych i planu regulacyjnego, ale ujawniają się na każdym kroku. Zdarza się, że najdrobniejsza jakaś sprawa miejscowa nie bywa załatwioną z powodu zawiłej kompetencyi władz. Zdarza się, że obcy zapytuje do kogo ma się udać w jakiejś zwykłej sprawie miejscowej, a na to otrzymuje odpowiedź, że sprawa jego należy w $^1/_3$ części do kompetencyi starostwa, w $^1/_3$ do kompetencyi rady powiatowej, a w $^1/_3$ części do gminy. I potem dziwi się i pyta: jak to jest w tej Galicyi z tem załatwianiem spraw tylko do $^1/_3$ części? Jeden odda sprawę adwokatowi, stąd powstaje spór negatywnej kompetencyi, który trwa długo, gość dawno wyjedzie, za nim formalna strona kompetencyi będzie załatwiona, inny zrzeka się wszelkiej drogi prawa i rezygnuje z korzyści szukania opieki u władzy, skargi nie wnosi, ale za to najgorsze wyobrażenie o Galicyi wynosi.

Zakopane jest w tem wyjątkowem położeniu, że nietylko w drugiej, ale już w pierwszej instancyi, u dołu, istnieje dualizm, a raczej tryalizm władz: jest gmina, stacya klimatyczna i komisarz rządowy. Wszystkie te trzy organa mają spełniać zadania administracyi miejscowej i zdawaćby się mogło, że przy trojakiej pomocy administracya powinna być doskonałą. Tymczasem dzieje się inaczej. Weźmy najprostszy przykład: budowanie studni należy do gminy, czyszczenie studni do stacyi klimatycznej, a karanie za zanieczyszczenie studni należy do komisarza rządowego. Zdawałoby się, że przy takich trzech opiekunach woda, i to w takiej górskiej okolicy, powinnaby być jak kryształ czysta. Tymczasem większość studni jest zanieczyszczona i często zdarza się, że jak się kto wody napije, wzywać musi doktora. Doktor zapytuje: »może się pan dobrodziej napił wody — naturalnie, że pan choruje!«

Warszawianin wydziwić się nie może, bo to, że wody wiślanej pić niezdrowo, to rozumiem, ale żeby nie mógł pić wody w górach w Zakopanem, tego ani on, ani nikt z nas zrozumieć nie może. Dodać tu muszę, że przed kilkunastu laty woda ta była dosyć dobra, tylko wskutek zanieczyszczenia i wadliwego zabudowania Zakopanego, a mianowicie, że powstały domy na takich miejscach, gdzieby ich budować nie należało — dziś jest ogółem o wiele gorsza. I stąd są powszechne skargi.

Szanowny reprezentant Wydziału krajowego oświadczył w komisyi gminnej, że na podstawie wniosku p. Rutowskiego, Wydział krajowy przeprowadził bardzo ścisłe dochodzenia w Zakopanem, wydelegował tam komisyę, i na podstawie wyników badań komisyi może oświadczyć, że (*czyta*): »że w zarządzie gminy Zakopane w całej pełni istnieje przekonanie o potrzebach i interesach tej miejscowości, że naczelnik gminy i rada gminna przejęci są najlepszemi chęciami, że rachunki są wzorowo prowadzone i że w ogólności stosunki administracyi gminnej w Zakopanem są w porównaniu do tego, co się spotyka w innych gminach wiejskich i wielu miejskich, o wiele lepsze, a nawet uważać je można za wzorowe«.

Temu najzupełniej wierzę, to jest słusznem, ale zarazem także zapomnieć nie mogę o tem, że pewien utalentowany pisarz i wielki miłośnik Zakopanego nazwał te stosunki mianem »bagna« — i niestety, to miano jako jakieś piętno pozostanie.

Nie chcąc się wdawać w te spory parafialne, jakie pomiędzy miejscowymi czynnikami zachodzą, wspominam tylko o tem, aby zapytać, jakie muszą być stosunki w innych gminach wiejskich i wogóle stosunki u dołu u podstaw samorządu w kraju, jeżeli te stosunki w Zakopanem mogą być, zdaniem Wydziału krajowego, uważane za wzorowe!?

Skoro czynniki miejscowe przejęte są najlepszemi chęciami, skoro władze wyższe autonomiczne mają niewątpiwie najlepsze intencye, skoro biurokracyi wiedeńskiej, ani galicyjskich władz rządowych o to winić nie można, bo to wszystko nie do rządu, ale zasadniczo, na podstawie obowiązujących ustaw, do t. zw. autonomicznej sfery działania należy, skoro zresztą Namiestnictwo w każdym wypadku czyni wszystko, czego od niego Wydział krajowy zażąda — więc: gdzie jest źródło złego? na kim ciąży wina i odpowiedzialność?

Gdzie jest tyle objawów złego, musi być i złego przyczyna.

Mojem przekonaniu, któremu dawałem tylokrotnie wyraz w tej Wys. Izbie, jedyną główną przyczyną jest wadliwa organizacya naszego ustroju autonomicznego od dołu do góry. Wina leży w przestarzałej, wadliwej

organizacyi gminnej, skrępowaniu organu egzekutywy miejscowej, złej organizacyi władz nadzorczych, odsunięciu od zadań administracyi publicznej tego jedynego czynnika, który uzbrojony jest we wszystkie środki działania, tym zadaniom sprostać może, a przelania tych zadań na ciała kolegialne, dyletanckie, na bezradne i bezwładne organa reprezentacyjne, które chociaż najlepszemi są ożywione chęciami, muszą być zawsze ciężkie i bezwładne.

Ponieważ zapatrywania moje pod tym względem w tej Izbie mało kto podziela, a najmniej powołane do tego czynniki, przeto nie będę nużył Wys. Izby dalszą argumentacyą moich zapatrywań, ale na jedną chwilę stanę na stanowisku zapatrywań przeciwnych. Posito sed non concesso, że nie mam racyi dowodząc, że stan obecny, jaki jest, jest tylko naturalnym wynikiem stosunków i organizacyi naszych władz od samego dołu. Według mego zdania czy to weźmiemy Zakopane, czy Borysław, to stan rzeczy, jaki widzimy, jest tylko naturalnym objawem w danym ustroju. Tak jest i tak być musi, bo organizacya dzisiejsza nie daje możności skutecznego zaradzenia złemu przy najlepszych staraniach.

Poprawa może być tylko nieznaczną w porównaniu do sumy usiłowań. Tego jednak dalej dowodzić nie będę i spróbuję stanąć na stanowisku przeciwnych zapatrywań. „Posito sed non concesso“, że mają racyę ci, którzy głoszą, że w granicach dzisiejszej organizacyi administracya autonomiczna bardzo wiele zdziałać może; że nie potrzeba reform ani wielkich zmian, że w ramach obecnego ustroju przy staraniach i usilności ujemne objawy usunąć i naprawę stosunków przeprowadzić można. Ale wtedy pozwolę sobie zapytać: kto będzie ponosić odpowiedzialność za te wszystkie ujemne stosunki, które się objawiają w naszej gminnej administracyi? Oczywiście, że nikt inny, tylko wyższe władze autonomiczne: Wydział krajowy. Więc jedno z dwojga: albo w granicach tego dzisiejszego ustroju to złe, które jest, nie da się usunąć, a wtedy reforma jest koniecznie potrzebną, — albo: jeśli się stoi woboc projektów reformy na stanowisku negatywnem, biernem, dlatego, że się uznaje, że dzisiejsza organizacya wystarcza i że w jej ramach można bardzo wiele zdziałać, to w takim razie, jeśli się usterkom i nieporządkom nie zapobiega i nie zaradza, trzeba za nie ponosić będzie odpowiedzialność. Jeśli się stoi na tem stanowisku, że wszystkie ciała i reprezentacye autonomiczne są hierarchicznie ze sobą związane jako władze i podporządkowane pod władzę centralną, kontrolującą, nadzorującą i decydującą Wydziału krajowego, natenczas oczywiście w pierwszej i ostatniej linii odpowiedzialność spadnie na Wydział krajowy.

Nikt nie może czynić zarzutu małym, podwładnym, podkomendnym czynnikom, że nie mają dość przewidywania, nie stoją na wysokości swego zadania, dość dbałości o warunki rozwoju, w takim razie zadanie to spada na władzę zwierzchniczą, przełożoną, a jeśli organa podwładne źle funkcyonują, to w każdym razie władza zwierzchnicza powinna natychmiast temu zaradzić.

Jedno z dwojga: albo w granicach tego co jest, da się uchylić złe, a w takim razie potrzeba działać tak, ażeby objawów ujemnych nie było, — albo jeśli złego uchylić się nie da, to potrzeba dążyć całą siłą do zmiany podstaw tej organizacyi, która wywołuje tak wiele ujemnych objawów.

Rozumiejąc doskonale, z jednej strony, gdzie jest właściwa ujemnych stron przyczyna, nie mogę pojąć z drugiej strony stanowiska Wydziału krajowego, który w obec tych wszystkich dążeń do poprawy stosunków zachowywał się biernie. A jeżeli przejezdni goście nasi, z innych stron Polski zapytują: „dla czego nie umiecie korzystać z atonomii, dla czego wasz samorząd u samych jego podstaw zakażony jest nieporządkiem“? — to zdrowa i dojrzała i wyrobiona opinia w Galicyi odpowie na to, wskazując na ten czynnik, który jako kierujący i nadzorujący, w przyszłości będzie odpowiedzialny za to wszystko, co się dzieje w obrębie autonomii.

I nie można się dziwić różnym głosom, które coraz częściej się w kraju odzywają.

Zaczyna się budzić świadomość w całym kraiu, że jest coś wadliwego w naszej autonomii. Niejednokrotnie odzywała się już dzisiaj w zachodniej części w sposób bardzo znaczący, a teraz i we wschodniej dają się słyszeć głosy, że: „nasz ustrój autonomiczny, jaki jest, nie zapewnia krajowi należytych warunków dobrej administracyi“. Głosy te odzywają się wszędzie, w coraz szerszych i niższych warstwach ludności, że autonomia, która przysparza tyle rosnących wydatków a nie usuwa nieporządków, nie jest warta tyle, ileśmy się po niej spodziewali.

Coraz częściej słyszeć można głosy bardzo smute w Zakopanem czy innych gminach „bodajbyście nam dali komisarza rządowego, byleby te nieporządki były usunięte!“

Nie można się temu dziwić. Młodsze pokolenie oddalone od tego wielkiego procesu

umysłowego, który nastąpił w Galicyi po usunięciu rządów biurokratycznych, nie patrzy na te stosunki autonomiczne, tak jak patrzano dawniej.

Wtedy pamiętano o nadużyciach władz biurokratycznych a sam wyraz „autonomia“ wywierał taki magiczny urok, że nie śmiano niczego krytykować, co autonomiczne.

Dziś stosunki się zmieniły i coraz częściej rozbrzmiewają takie głosy, jakie przytoczyłem.

Na tem stanowisku nie stoję. Uważam tego rodzaju zapatrywania zbyt pesymistyczne za bardzo niebezpieczne i szkodliwe; stworzyć one mogą, nie powiem, moralne „bagno“ ale moralne bankructwo dla dzisiejszego ustroju.

Ale z drugiej strony muszę powiedzieć, że zdając sobie jasno sprawę z tego, gdzie jest przyczyna złego a mianowicie w wadliwej przestarzałej organizacyi władz, nie mogę zrozumieć stanowiska Wydziału krajowego, który jakby nie chciał widzieć tego, co się dzieje w kraju na polu administracyi autonomicznej.

Pod tym względem przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie Zakopanego jest znamiennym przykładem. Cóż wobec tych licznych skarg i ujemnych stron proponuje Wydział krajowy jako naprawę? Prawie nic.

Należy się wdzięczność szan. p. Rutowskiemu, że przyszedł z wnioskiem — na który się można godzić, albo nie godzić — ale który w każdym razie jest jakimś środkiem zaradczym, nad którym się poważnie zastanowić potrzeba i nad którym nie można lekko przejść do porządku dziennego.

Należy się również wdzięczność szanownemu sprawozdawcy p. Buynowskiemu, że zaproponował komisyi gminnej, ażeby w Zakopanem wprowadzono w życie nowe przepisy policyi budowlanej, co komisya jednomyślnie uznała za koniecznie potrzebne i przyjęła.

Ale w sprawozdaniu Wydziału krajowego o tem wszystkiem nie ma ani jednego słowa.

Wydział krajowy w swem sprawozdaniu to pominął i o tem zapomniał.

Tego rodzaju sprawozdanie Wydziału krajowego, jak w sprawie Zakopanego, nie jest odosobnionem. Podziwialiśmy tu wszyscy te ogromne stosy przedłożeń Wydziału krajowego, które przed otwarciem Sejmu nam przedłożono, które niezawodnie dają obraz olbrzymiej biurowej pracy. Ale nadarmobyśmy tam szukali jakiegoś dążenia do prawdziwej zmiany stosunków, do naprawy na lepsze, jakiejś inicyatywy, myśli odzwierciedlającej choćby poglądy nauki zachodnio-europejskiej na stosunki i potrzeby autonomiczne. Tego wszystkiego tam nie ma.

Ta pracowitość Wydziału krajowego nie wychodzi poza pewien szablon rutyny i ten główny rys daje temu stanowisku w sprawach autonomii pewien charakter jakiegoś zasklepienia, czy może zacofania, którego nie zatrze to, że tu i ówdzie w przedłożeniach Wydziału krajowego znajduje się coś, co schlebia pewnym kierunkom, które nie w nauce, nie w wielkiej dziedzinie administracyi, ale w pewnych sferach dziennikarskich za postępowe uchodzą.

Postęp nie może być pojęty jako frazes. Postęp prawdziwy objawia się w dążeniu, ażeby z każdym dniem, na każdym kroku usuwać wszystko złe w dziedzinie autonomii i sprowadzać coraz nowsze i lepsze urządzenia.

Wydział krajowy, windykując sobie stanowisko zwierzchnika w całej dziedzinie autonomicznej a poprzestając na organizacyi, jaka jest dziś, ponosi odpowiedzialność za to wszystko, co się w tej dziedzinie autonomii, czy to w Zakopanem, czy w całym kraju dzieje.

(*Brawa i oklaski*)

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Należę do rzędu tych, którzy na miejscu, w Zakopanem, nie raz, nie dwa razy, ale kilkakrotnie starali się poinformować o faktycznym stanie rzeczy i to poinformować się nie jednostronnie, ale wszechstronnie. Informowałem się mianowicie zarówno u zarządu gminy, jak u włościan, zadowolonych i niezadowolonych z tego zarządu, u członków stacyi klimatycznej, jak wreszcie u miejscowej inteligencyi, mieszkającej w Zakopanem, która wiele hałasu o stanie rzeczy w Zakopanem robi i kłopotu Wydziałowi krajowemu i wogóle społeczeństwu polskiemu przysparza.

Na podstawie tych indagacyj, aczkolwiek niepowołany do obrony Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy ma innych obrońców, mogę powiedzieć, że gdyby Wydział krajowy w innych sprawach miał tyle win i przewinień, ile za swe stanowisko w sprawie Zakopanego, tobym zawsze z czystem sumieniem dla tego Wydziału krajowego wotował, dlatego, bo faktycznie w Zakopanem ani nic strasznego, ani nic złego się nie dzieje; nie ma tam ani morowego powietrza, ani zatrutej wody, ani tych wszystkich rzeczy, które zdaniem niektórych ludzi i także zdaniem przedmowcy, p. Górskiego, robią z Zakopanego bagno.

Te wszystkie rzeczy krystalizują się, że tak powiem, w chorych mózgach tych, którzy przyjechali do Zakopanego na kurację, a którzy, patrząc przez pryzmat swego chorego organizmu, chcieliby, ażeby przez ten pryzmat patrzali także inni. Faktycznie jednak zdrowy człowiek, skoro się tylko popatrzył na to wszystko, powinien powiedzieć, że są w błędzie, że nie potrzeba Wydziału krajowego, ani społeczeństwa alarmować, jakoby w tem Zakopanem było rzeczywiście bagno; ono na nazwę bagna absolutnie nie zasługuje. Powiem Panom, do jakiego stopnia dochodzi już w Zakopanem ostracyzm, przeczulone poczucie i żądanie ulepszeń. Otóż przedstawiono mnie tam, że woda obecnie nie jest dobrą. Ależ woda nie jest gorszą od tej, jaka była przed 10 laty. Przypuszczam, że się jej składniki nie zmieniły.

W jakim stopniu rygor policyjny przybiera w Zakopanem groźne rozmiary, przytoczę jeden przykład:

Pewien właściciel domu w Zakopanem, przywiózłszy wiktuały z gospodarstwa, położonego poza tą willą, do domu w Zakopanem, potrzebując wyładować te towary, musiał z końmi na podwórku stanąć i popełnił straszną zbrodnię, że dał koniom siana. Za to, że ośmielił się zatrzymać z wózkiem na własnym podwórku obok willi, za to aresztuje go policyant, rozpoczęto dochodzenia przeciwko niemu, posypały się wezwania od stacyi klimatycznej i od urzędu gminnego — jednem słowem piekło.

Gdzie jest tego rodzaju przeczulenie, tam, gdybyśmy chcieli pójść tak daleko, ażeby zadowolić tych, którzy są autorami nazwy bagna, musielibyśmy w końcu wywłaszczyć wszystkich obecnych właścicieli Zakopanego; musielibyśmy poprostu wykupić wszystkie wille od gospodarzy, którzy w interesie swoim starają się o utrzymanie porządku, bo temu ludowi w Zakopanem nie można robić zarzutu, jakoby swego interesu nie rozumiał. Rozumie on doskonale swój interes i stara się w myśl przysłowia: »według stawu grobla« wszystko czynić, ażeby tym wszystkim wymaganiom sprostać.

Gdybyśmy żądali, ażeby ten lud jeszcze w większym stopniu sprostał tym zadaniom, to musielibyśmy poprostu wywłaszczyć obecnych właścicieli will. A na czyją korzyść przeprowadzonoby to wywłaszczenie? Czy wyszłoby to na dobre Zakopanemu, pozwolę sobie bardzo a bardzo powątpiewać. Jestem przekonany, że nikt bardziej nie kocha Zakopanego, jak sam góral; tak kochać nie potrafi żaden z tych z Krakowa, czy z Warszawy, którzy przychodzą do Zakopanego drogą gustu i kaprysu, dziś są, a jutro ich nie ma.

Gdyby właśnie Zakopane było zdane na te prądy, to bardzo się obawiam, czy w krótkim czasie, zamiast obecnych will, nie mielibyśmy chajderów.

Skoro z tego punktu widzenia patrzę, że ta przeczulona czułość może w konsekwencyi doprowadzić aż do wywłaszczenia, to sądzę, że p. Górski i p. Rutowski, a w szczególności Wydział krajowy, właśnie odpowiadają za to, co będzie. Wydział krajowy wniosków tak lekko formułować i tak szybko decydować, co należy z tem Zakopanem robić, nie może. Proszę Panów! Wysłuchawszy opinii jednej i drugiej strony, pytałem się, o co im chodzi. Na to odpowiedzieli mi jedni: tamci zeszli się na takim a takim wiecu, taką a taką rzecz uchwalili, a nas wcale się nie pytali. Myśmy się zeszli na drugi wiec i uchwaliliśmy coś innego nie pytając się tamtych.

Skończyły się moje indagacye, żem powiedział tak: Ja z tego wszystkiego widzę, że wam tylko jednej rzeczy brakuje: aby was do kupy sprowadzić, ażeby się zeszli panowie wiecujący w Morskiem Oku z gospodarzami wiecującymi w urzędzie gminnym i razem obradowali, co być powinno, a co nie, a jestem przekonany, że do ładu dojdziecie. Z jednej i drugiej strony otrzymałem odpowiedź: Masz zupełną rację; trzeba nam się zejść na wiec wspólny.

I potrzeba było mojej interwencyi, ażeby wytłómaczyć im, że aby ład i porządek zaprowadzić, potrzeba zgody.

Zakopane przyszło do skutku w tej formie, w jakiej dziś jest, w sposób nagły; urosło, że tak powiem, na drożdżach. Skomplikował się tu nagle odrazu interes najrozmaitszych przedsiębiorców, najróżniejszych ambicyj i chęci. Dotychczas jeszcze nie jest uporządkowaną kwestya, czy Zakopane ma być stacyą klimatyczną dla suchotników, czy ma być miejscem odpoczynku dla spracowanych ludzi z miasta. Ci, którzy chcą z Zakopanego uczynić stacyę klimatyczną dla suchotników, chcą usunąć wszystkich zdrowych ludzi, a na odwrót ludzie zdrowi chcą, ażeby wszystkie urządzenia były zastosowane do potrzeb ludzi zdrowych.

Stąd oczywista pośród inteligencyi rozłam co do zadania, a nie porozumienie i zgoda co do potrzeb i ważności Zakopanego.

Zdaniem mojem nieszczęścia nie ma. Zakopane wcale nie obrazu bagna nie przedstawia, aczkolwiek tyle zarzutów na gospo-

darkę gminną się posypało. Wiemy, że z Karlsbadem konkurować nie może; ale powiedzmy sobie prawdę. Zakopane może konkurować z każdem innem miejscem klimatycznem, czy to niemieckiem, czy szwajcarskiem czy włoskiem i nie potrzebujemy się wstydzić ani wmawiać w siebie iżby ono coś takiego odstraszającego przedstawiało.

Proszę Panów. Ja nie znam porządków karlsbadzkich, ale znam kilkadziesiąt innych zagranicznych miejscowości w typie Zakopanego, no i przyznam się, że kiedy przyjechałem do Zakopanego, doznałem bardzo miłego rozczarowania, widziałem, że tam wcale nie ma żadnego bagna!

Otóż Wydział krajowy — mając na uwadze nie opinię, ale obowiązek do informowania się na miejscu wszechstronnie, słusznie powiada, że wszystkie reformy, jakie tam są pożądane, liczyć się jednak muszą z tem, że właścicieli górali nie można przecież z ich odwiecznych sadyb wyrzucać; bo taka operacya powinna się odbyć tak, ażeby pacyent przy niej nie umarł; a musiałaby być taką, gdyby się spełniło takie żądania, jakie stawia p. Górski i pewna część prasy.

Powiada proszę panów p. Górski, że „tyle się pisze dziś o Zakopanem!“ A wiecie panowie, dlaczego się tyle pisze? Oto zgromadza się w Zakopanem w lecie wielka ilość ludzi inteligentnych, i ci właśnie, siedząc tam bezczynnie i nie mając co robić, ot piszą sobie o Zakopanem. (*Wesołość*). Ale z tego faktu, że się tyle o niem pisze, nie można jeszcze chyba wnioskować, że się mamy wstydzić Zakopanego. (*Głosy: Bardzo słusznie*).

Otóż uznając, że istotnie byłoby korzystniej, gdyby w Zakopanem tę troistość władzy jaśniej postawić, ażeby nie trzeba chodzić od Annasza do Kajfasza, uczynić jednak należy już dziś zastrzeżenie, aby Wydział krajowy miał przy tem na oku przedewszystkiem prastare i odwieczne prawa ludu tamtejszego. Jeśli to będzie uwzględnione, to możnaby się zgodzić na jakieś reformy.

Konstatuję więc wreszcie jeszcze raz: Nie mamy się czego wstydzić Zakopanego, bo przedstawia ono już dzisiaj obraz godny podziwu a nie bagna! (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izbo.

Jakkolwiek sprawozdanie komisyi staje na stanowisku Wydziału krajowego i tylko jeszcze przypomina, że myśli zniesienia klimatyki w Zakopanem i zmiany urządzeń gminy tamtejszej nie wypada już teraz porzucać, ale że trzeba ją będzie dalej mieć na oku; — to jednak przebieg dyskusyi dzisiejszej zmusza mnie do odpowiedzi na poszczególne zarzuty odnoszące się do tego, co było powodem, że Wydział krajowy nie tak łatwo mógł się zdecydować na to, ażeby stacyę klimatyczną znieść a funkcye jej przenieść na gminę, przy równoczesnej zmianie ordynacyi wyborczej. Przedewszystkiem muszę wyraźnie tu podnieść, że gmina Zakopane administrowana jest dobrze i uczciwie, że ma urzędników ukwalifikowanych, że rachunki i kasowość są w najlepszym porządku i — co najważniejsza, — że nie można jej odmówić wielkiej ofiarności dla Zakopanego jako stacyi klimatycznej. Największą ofiarność okazała przy zaprowadzeniu wodociągów. Również i wobec rozwiązać się mającej kwestyi kanalizacyi, gmina jest bardzo chętną do ofiarności i nie wątpię, że gmina uczyni wszystko to, co nietylko jest wstanie uczynić, ale nawet to, co bardzo daleko przechodzi jej siły finansowe i możność.

Jeżeli pomimo tego Wydział krajowy nie sądził, żeby należało stacyę klimatyczną zwinąć, to miał ku temu ważne powody, a mianowicie:

W stacyi klimatycznej reprezentowani są tak Wydział krajowy, jakoteż Rząd, jakoteż wreszcie i goście tam przebywający.

Z tego wynika, że te 3 czynniki, które w reprezentacyi gminnej głosu nie mają, przecież w stacyi klimatycznej mają głos. Jeśli więc chodzi o inicyatywę, o przedstawienie pewnych żądań i wskazówek, dążących ku zaprowadzeniu pewnych ulepszeń, to ta stacya klimatyczna, nie powiem jako władza, ale jako ciało zorganizowane, ma przecież pewną wartość. A także nie godzi się i o tem zapominać, że reprezentacya gminna powołaną jest do reprezentowania całego Zakopanego, wszystkich tegoż mieszkańców. Mogą więc zajść pewne sprzeczne interesa między dążeniami do rozwoju ze strony czynników reprezentowanych w klimatyce, a czynników reprezentowanych w gminie. A to nie mogłoby być szkodliwe, jeśli jest taka druga organizacya, która może odmienny głos zabrać. To jest jeden punkt.

A drugi punkt jest ten: Wydział krajowy nie mógł się dopatrzeć właściwie scysyi między temi władzami.

Była to bowiem tylko scysya między organami jednej z tych władz, t. j. klimatyki przeciw samej klimatyce; właściwego je-

dnak sporu między władzami Wydział krajowy dopatrzeć się nie mógł.

Wysoka Izbo!

Wydział krajowy nie zaprzecza i podniósł to nawet w swoim sprawozdaniu, jako argument dążenia do reformy, to jest: że klimatyka poszła w swoich zadaniach fałszywą i błędną drogą. A w §. 14. statutu klimatyki wyliczone są wszystkie te cele, na które wolno klimatyce funduszów używać. Z tego jednak wysnuwają obowiązek, że z tych funduszów należy wszystko, co potrzeba, przeprowadzać. Tego jednak wcale w statucie nie ma. Wypada zatem tylko odpowiednio zmienić statut, ażeby wszystko w nim było jasno i wyraźnie określone. Wtedy nie będzie już „dwóch władz“, „jednej do budowania, a drugiej do czyszczenia studni“, bo to wszystko wypływa tylko z mylnego pojmowania statutu.

Oczywiście jednak jeśliby i zmiana statutu okazała się niewystarczającą, to wtedy dla osiągnięcia jednolitości wypadałoby się wyrzec owego prawa inicyatywy, jakie leży w klimatyce.

Trzeba raz zasadniczo i na to odpowiedzieć. Jeśli się mówi, że jeżeli gdzieindziej istnieje w zarządzie dualizm, to w Zakopanem jest jeszcze gorzej, bo tam nawet i w I. instytucyi panuje aż tryalizm, to to wszystko bardzo pięknie brzmi, ale w rzeczywistości inaczej się przedstawi, skoro się temu bliżej przypatrzymy. Jeżeli stacya klimatyczna, którąby urzędowała odpowiednio do swego statutu, miałaby rzeczywiście być drugą instancyą autonomiczną, to musi się na to powiedzieć, że przecież Wysoka Izba sama tego chciała, bo jak uchwalała ustawę o stacyach klimatycznych, to prawdopodobnie się z tem liczyła, że tam jest dualizm. (*Głosy*: *bardzo słusznie*).

Co się tyczy policyi, to sprawowanie policyi gminnej zawsze nastręczało i dalej nastręczać będzie trudności. Policya tu powinna być odjętą gminie, a to tem bardziej, że nawet reprezentant tej gminy — którego wysoko cenię — sam się tego domaga. To także nie jest tryalizm, bo i to jest zupełnie przewidziane w ustawie gminnej, jeśli coś jednej władzy się odbiera, a drugiej nadaje, to jeszcze nie można powiedzieć, że ta sama czynność należy do dwóch władz.

Wydział krajowy sądził więc, że nie należy zbyt pospiesznie pójść za pewnemi wskazówkami i znosić stacyę klimatyczną, lecz że należy przedewszystkiem naprawić to, co się da naprawić, a że to da się osiągnąć przez częściowe wytłómaczenie i częściowe ograniczenie jej zakresu działania.

Z Zakopanem należy postępować bardzo ostrożnie. Ja co do mnie jestem prawie przekonany, jakkolwiek to nigdy nie było przedmiotem obrad Wydziału krajowego, — że koledzy moi z Wydziału krajowego podzielają również to zdanie, jakkolwiek może nie tak skrajnie, jak ja, a mianowicie: że gdybym widział, że z Zakopanego może być Karlsbad, a bez górali, to podziękowałbym za całe takie Zakopane, nie chcę takiego Zakopanego! (*Brava.*) Trzeba więc przy każdej reformie na to głównie zwracać uwagę, żeby nie niszczyć autochtonów tam zamieszkałych, (*p. Stapiński: bravo! bardzo słusznie.*) na których gruntach i własności Zakopane wzrosło i daj Boże, żeby dalej wzrastało!

A teraz druga rzecz. Trzeba być także ostrożnym w krytyce. Ja myślę, że wielką ulgą dla Zakopanego to nie jest, żeby tu w Wysokiej Izbie mówić, że ktoś tam nazwał Zakopane »bagnem« i wprawdzie zastrzedz się równocześnie, »że się tego zdania nie podziela,« ale jednak potem powiedzieć, że jeżeli to bagno Wydziałowi krajowemu się podoba, jeżeli je sobie na wzór bierze kraj, to nie wiedzieć, co myśleć o Wydziale krajowym i o innych władzach i gminach w kraju. Czy to dla Zakopanego ma być dobrem, no ja sądzę, że nie.

A niech mi jeszcze wolno będzie odpowiedzieć na kilka uwag p. Górskiego, które właściwie nie stoją w żadnej styczności z Zakopanem, ani wogóle ze sprawą dzisiejszą, — tj. na zarzut, że Wydział krajowy jako naczelna władza autonomiczna cierpi w całym kraju stan rzeczy taki, który dobrym nie jest.

Było to powiedziane w ten sposób, że albo to jest złe, więc Wydział krajowy powinien wystąpić z reformą, albo to jest dobre, ponieważ władze najniższe są podporządkowane wyższym a te wyższe władze, czyli Wydziały powiatowe, Wydziałowi krajowemu, więc w takim razie Wydział krajowy] jest za każdy nieporządek odpowiedzialny.

Otóż tu przedewszystkiem trzeba sprostować, że, o ile te władze są podporządkowane, to podporządkowane są one tylko w pewnych kierunkach co do nadzoru nad majątkiem zarodowym, a zresztą w sprawach rekursowych. Nie jest to więc tak zorganizowane, ażeby każda rada gminna i każdy wójt był policyjnym organem, eksponowanym przez Wydział krajowy po kraju.

Więc jest autonomia. To jeżeli chcemy

tę autonomię znieść, wówczas możnaby zaprowadzić taki porządek rzeczy i wtedy Wydział krajowy będzie odpowiedzialny. Ale dlaczegoby Wydział krajowy miał to sprawować, to także jest dla mnie zupełnie niejasne.

Ale nie dość. Jeszcze jedno niech mi wolno będzie przypomnieć tej Wysokiej Izbie, że kiedy chodziło o reformę ustawy gminnej, kiedy się rozchodziło o wnioski, kiedy była mowa o tem, że potrzeba tę ustawę gminną zreformować, to wówczas Wysoka Izba objawiła swoje zdanie, że tego nie ma czynić Wydział krajowy lecz, że się to przekazuje rządowi, choć znowu postawiony z innej strony Izby wniosek, żeby to przekazać Wydziałowi, upadł. Jeżeli zatem czyni się Wydziałowi krajowemu zarzut, że zawinił brakiem inicyatywy w tej sprawie reformy ustawy gminnej, to zarzut ten zupełnie niesłuszny, bo ta sprawa na życzenie tej Wysokiej Izby została przekazana rządowi, a Wydziałowi krajowemu niejako odjęta.

I jeszcze jedna uwaga. Powiedziano tu, że Wydział krajowy wprawdzie przedkłada mnóstwo wniosków, — prawda — „ale to wszystko szablonowe, tam nie ma idei, nie ma polotu, nie ma samodzielnej inicyatywy. Ha! Proszę Panów! Ja nie wiem, czy tak jest.

Owszem mnie się zdaje, że jest przeciwnie. Wydział krajowy występował i występuje często z inicyatywą samodzielną w wypadkach, w których uznaje to za rzecz potrzebną. Ot choćby znajdujący się na stołach Panów projekt ustawy o włościach rentowych, którego inicyatywie Wydziału krajowego właśnie zawdzięczamy. Zresztą, jeżeli się jest zdania, że w danej chwili trzeba wystąpić w pewnych specyalnych sprawach z inicyatywą, to na to jest takie właśnie pole w tej Wysokiej Izbie. A dopiero jeżeliby wskutek tej ostatniej inicyatywy poleciło się Wydziałowi krajowemu jakąś sprawę zbadać i przedłożyć wnioski Sejmowi, a tego Wydział nie wykonał, to wtedy dopiero możnaby w tej Izbie zrobić Wydziałowi kraj. zarzut, że polecenia Wys. Sejmu w tej a w tej sprawie nie spełnił. Ale ogólnikowe zarzuty są niesprawiedliwe.

A nakoniec jeszcze jedna uwaga. Jeżeli było powiedziane, że Wydział krajowy czasem jednak występuje z inicyatywą, ale tylko dla szukania popularności, by znaleść poklask w pewnych sferach dziennikarskich, to jabym prosił, ponieważ tego nie było wyraźnie powiedziane, — przez stawianie jakich wniosków Wydział krajowy myśli się starać o zyskanie poklasku. Bez tej wskazówki nie mogę na ten zarzut gołosłowny odpowiedzieć.

P. **Rutowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoka Izbo!

Jeżeli do pewnego stopnia jestem winowajcą, że w roku zeszłym poruszyłem sprawę, która dziś w drażliwszej formie stanęła przed Wysoką Izbą i wzbudziła dyskusyę tak daleko sięgająca, to muszę wyrazić uczucie pewnego zadowolenia, muszę wyrazić nawet pewną radość, że sprawa, którą poruszyłem, sprawa organizacyi jednej gminy w kraju, jeden szczegół, starczyła, by poruszyć do głębi całą wielką sprawę krajową, sprawę reformy gminnej.

I dziwić to Panów nie może, — mam to najgłębsze przekonanie, że zobaczycie wnet coraz więcej tego rodzaju objawów. Bo nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że z której strony tknąć w ten ustrój, ktory już ma zbyt wiele lat — niezaszczytnej — historyi, gdzie tylko doświadczenia życia gminnego wyjdą na jaw, tam musi przyjść do żądań reformy coraz śmielszych. Jestem przekonany, że jeżeli dawniej w Wysokim Sejmie wnioski w tym kierunku dalej idące spotykały się ze stanowczą odprawą, a nawet z oburzeniem, jeżeli nie chciano wówczas ruszać rzeczy drażliwych, żeby broń Boże nie wywołać jakiegoś licha, to dziś już budzi się w tej Wysokiej Izbie, jak w całym kraju, przekonanie, że sprawa reformy gminnej dojrzewa, że ten ustrój, jaki jest, nie może przeżyć następnej generacyi, bo przeżyłby ją tylko ze szkodą publiczną. Bo jeżeli podstawa ustroju publicznego jest z gruntu wadliwa, obca, niepolska, narzucona, jeżeliśmy ją skopiowali i przyjęli ślepo, jeżeli nawet pewne karty dziejów tego kraju pozwalają na usprawiedliwienie, żeśmy i taki ustrój przyjęli, to dziś po 40 latach, gdyby to życie autonomiczne nie wytworzyło doświadczenia zbiorowego, powszechnego, że tak dalej iść nie może, trzebaby załamać ręce nad tym krajem. W istocie tak dalej iść nie może. Ta jednostka administracyjna u samego spodu jest niedostateczna, jest zbyt nędzna: na tej podstawie nie możecie Panowie wytworzyć nowoczesnej gminy, nie nałożycie na nią obowiązków, które na gminę nowoczesną nałożył świat, nie wydobędziecie z takiej nędzy nic żywotnego.

Panują jednak jeszcze rozmaite prądy, które nie pozwalają, żeby przyglądnąć się tej sprawie ze spokojną rozwagą, żeby pewien moment społeczny i inny moment, nie

zamącił nam poglądu na kwestyę gminną. Mam wszakże przekonanie, że przecież przesadne i płonne obawy co do niej zaczynają maleć, mamy coraz więcej odwagi patrzeć rzeczywistości w oczy i przychodzimy do rezultatu, że ten ustrój nie może przetrzymać lat najbliższych i w tej lub innej formie stanie na porządku dziennym obrad tej Wysokiej Izby, Sejm znajdzie jakąś przekątnię wypadkową, a z tego musi wyniknąć wielka reforma gminna, jako podstawa, od której całe nasze życie autonomiczne jest zależne. Za to jest Sejm odpowiedzialny przed przyszłością, która w przeciwnym razie powiedziałaby, że reforma była w rękach Sejmu, lecz Sejm tego nie zrobił i nie wykonał.

Sprawa będąca na porządku dziennym, którą pierwszy w Sejmie poruszyłem, jest sama dla siebie ważną, chociaż konkretną, do pewnego stopnia lokalną — ważną, chociażby nie była wywołała całości sprawy gminnej. Pozwolicie Panowie, że wrócę teraz do rzeczy ciaśniejszej. Otóż postawiłem zeszłego roku wniosek, ażeby ratować perłę Tatr, nasze najwspanialsze uzdrowisko, Zakopane, bo miałem przekonanie, że w Zakopanem istotnie kraj posiada skarb, któryby mógł stać się wielkiem źródłem dobrobytu dla ludności, ściągać gości nietylko z Polski, ale i świata całego, marnuje się przez błędy ustroju organizacyinego. Wykazałem w roku zeszłym, że to zło, które doprowadziło do tego, że przy najlepszej woli naszej, prowokujemy waśń lokalną, my sami stworzyliśmy coś takiego, co musi być zarzewiem walki wewnętrznej, ustrój, który wojnę domową perpetuuje, a jeżeli przyjdą jeszcze jakieś momenta osobistej natury, wybuchnie jasnym płomieniem.

Złe leżało w samym ustroju. Dlatego we wniosku moim zaproponowałem nadanie statutu dla Zakopanego. Przyszedłem z gotowym, przemyślanym statutem, który uważałem jednak za próbę, za przykład, za skrystalizowaną myśl, jak powinien wyglądać statut, któryby dał wielkim uzdrowiskom wszelkie warunki rozwoju. Nie szło mi o szczegóły, lecz w każdym razie udało mi się osiągnąć tyle, że sprawa raz poruszona musiała się już dalej w tym kierunku potoczyć. Wydział krajowy nie poszedł za moim wnioskiem, lecz stanął w pół drogi. Z ust szefa departamentu gminnego, który patrzy z bliska na te wszystkie trudności, które przedstawiają sprawy gminne, padły tu słowa: „Myśmy nie chcieli iść dalej, musieliśmy liczyć się z trudnościami, nie chcieliśmy reformy głębiej idącej“ itd. Jednak już w komisyi gminnej nieśmiałe sprawozdanie Wydziału krajowego uległo znacznej zmianie w kierunku moim.

Ci, którzy badali te stosunki i byli wiele razy w Zakopanem, przyszli do przekonania, że tu potrzeba sięgnąć głębiej, że reforma musi iść do istoty rzeczy. Padły tu słowa, że przecież sam tę ustawę klimatyczną, stworzyłem.

Tak jest, do powołania tej ustawy w życie przyczyniłem się kilkanaście lat temu, kiedy razem z hr. Koziebrodzkim powiedzieliśmy, że trzeba coś zrobić dla tych uzdrowisk. Nie dziwcie się Panowie — ustawa, którą wypracował Wydział krajowy, była wypływem najlepszej woli, była konstrukcyą, do której materyał dały nam inne kraje. Szereg wzorów, zebranych w innych uzdrowiskach austryackich, złożyło się na ustawę generalną, która miała stworzyć podstawę dla wszystkich zdrojowisk i uzdrowisk w Galicyi, które żadnej ustawy nie miały. Upłynął od tego czasu szereg lat i dziś nie wolno mówić, że z tego, co było reformą i postępem przed piętnastu laty, co dla innych zdrojowisk może być jeszcze dobrem, nic zmieniać nie wolno i nie trzeba. Patrząc na doświadczenia, jakie czas przysporzył, musi się przyjść do przekonania, że to, co się stworzyło przed laty, zmienić należy.

Ta ustawa klimatyczna jest dziś z gruntu niedostateczna, bo jest niejasna i nie rozwiązuje kwestyi kompetencyjnej, nie potrafi rozdzielić tego, co należy do gminy, od tego, co należy do klimatyki, dlatego, bo ten rozdział jest niesłychanie trudny, aż niemożebny.

Wypadki dualistycznego ustroju, rozdziału klimatyki i gminy, które zgeneralizowane w ustawie klimatycznej, powstały w tych miejscowościach, gdzie był już u podstaw dualizm interesów, gdzie zdrojowisko, powstałe około leczniczych źródeł nie miało nic lub mało wspólnego z interesem gminy, gdzie nieraz ten interes był wprost sprzeczny. Mógł być i bywa doskonały, przez to miejscowość od pierwszej chwili utworzyła się jako zdrojowisko. Zakopane jednak ma charakter odmienny, tu rozdział interesów gminy od zdrojowisk jest niemożebny. Zakopane nie ma żadnego zdroju, Zakopane stoi swoimi Tatrami, cudami swojej przyrody na setkach kilometrów kwadratowych, ale nie stoi jedynie źródłami na małem centrum, któreby wydzielić można.

Zakopane nie wytworzyło się w ten sposób, jak inne zdrojowiska, to jest wielka wieś rozrzucona na ogromnych przestrzeniach, wszędzie jest uzdrojowisko, wydzielić

tedy jakieś terytoryum i powiedzieć, że to jest zdrojowisko, a to wieś, to absolutnie nie jest do przeprowadzenia. Możecie Panowie przeciąć Krynicę na dwoje i to jest rzecz do przeprowadzenia i musi być przeprowadzoną, bo tam nad kryniczanką rozsiadła się w górze Krynica zdrój i Krynica złożona z will, a niżej jest wieś włościańska, która nie ma nic z tem wspólnego i rozum dyktował rozdzielenie i to się dało przeprowadzić, ale nie w Zakopanem.

Trzeba sobie powiedzieć, że doświadczenia już wskazują, że potrzeba przystąpić do sanacyi tych stosunków, do sanacyi rozdwojenia, do którego przyczyniła się sama ustawa. Ustawa jest z góry niedostateczną, więc można powiedzieć: ostrożnie z nią, nie wyrzucajcie przez okno, co jest w niej dobrego, ale mieć odwagę i stanąć przeciw ustawie, skoro wszystko przemawia za tem, że jest złą. Już w zeszłym roku mówiłem, jak ten dualizm dochodzi wprost do absurdum i do rzeczy wręcz śmiesznych i prowadzi do marnotrawstwa grosza publicznego, bowiem na jednem małem terytoryum mamy dwie władze, dwie administracye, dwa ciała biurokratyczne, a stąd owe sztucznie wywołane personalia zupełnie niepotrzebne, co wywołuje ciągłe kolizye. To nie jest zgodne z rzeczywistością, że tam był spór tylko osobisty. Wszyscy wiedzą o tem, że moment osobisty, zwłaszcza z pewnej strony mógł się przyczynić do zaostrzenia rzeczy, ale podstawa tego sporu leżała w samym ustroju. Weźmy tylko ustawę klimatyczną z r. 1891. W §. 7. mówi ona tak: (*czyta*).

Ustawa i na niej oparty statut klimatyki jest tak na wskróś niejasna, że nigdzie nie rozróżnia, co do kogo należy i dochodzi do takich rzeczy, które są wręcz śmieszne, że w Zakopanem gmina zmiata śmiecie na kupki a do kogo innego należy wywożenie, że Klimatyka oświetla ulice, kupuje latarnie etc. Jeśli przeglądniecie Panowie budżet Zakopanego, przyjdziecie do przekonania, że znikoma część na 50 kilka tysięczny budżet ledwie kilka tysięcy idzie ściśle dla celów zdrowotnych, a reszta obejmuje wszystkie cele i zadania gminne. Na przykład na rok bieżący budżet klimatyki jest obliczony na

58700 K., z tego wypada na:

czynsze kancelaryjne . .	1600 K.
kancelaryjne wydatki . .	800 »
pensya komisarza . . .	1600 »
pensya skarbnika . . .	1200 »
pensya pisarza	1200 »
pensya woźniców . . .	1800 »
pensye służby	2600 »
oświetlenie	3000 K.
na drogi	3500 »
dług za latarnie . . .	13000 »
gwarancya kolejowa . . .	13900 »

etc. A teraz gdzież jest zdrojowisko?

Na lekarza preliminuje się .	800 »
Na na szpital	600 »
na desinfekcyę	2000 »

i to wszystko przy budżecie 58000-nym.

Proszę Panów, ustrój jest taki, że klimatyka uchwala, w jednej części wykonuje to swoimi organami, w innych częściach żąda, aby to wykonała gmina, spór jest ciągły, ponieważ Klimatyka reprezentująca dalej idące żądania, czyli jak powiedziano inicyatywę w kierunku postępu, wchodzi w ciągłą kolizyę z gminą tj. z tymi, którzy się tam urodzili, do których to należało, którzy to wytworzyli, którzy zdają każdego dnia, każdej godziny egzamin, że zrozumieli swą przyszłość związaną z całością rozwoju zdrojowiska. Robiłem prawie śledztwo w tym kierunku, czy są słuszne zarzuty, że gmina nie spełnia swych zadań. Już na komisyi gminnej referent Wydziału krajowego złożył tej gminie świadectwo, jako na w pojmowaniu swych obowiązków idzie daleko. Słyszałem sam słowa najwyższego uznania w tym stopniu, że zrównano pod względem wartości i dobroci zarządu tę gminę z najlepiej administrowanemi w kraju.

Otóż w tej gminie wszystkie te postępy jakie dotychczas zostały zrobione wszystkie zawdzięczają tym czynnikom, które chcianoby odsądzić od prawa rządzenia się sobą. Czy chodzi o rzeźnię, która pochłonęła kilkadziesiąt tysięcy, czy o wodociągi, na które gmina wzięła obowiązek dać 400.000 K. czy chodzi jak dziś o elektryczne oświetlenie etc. wszystkie te obowiązki gmina pojmuje i ta ludność miejscowa ci »autochtoni« rozumieją doskonale ten interes.

Jeśli weźmiecie Panowie n. p. kwestyę rozszerzenia ulic — a Zakopane tak się szybko rozwinęło, że jest cały szereg pierwszorzędnych arteryi, które się całkiem zabudowały, a dla dzisiejszego ruchu są za wąskie, bez chodników tak, że kiedy ruch konny na tej drodze się odbywa, ludzie muszą schodzić z drogi do rowów przydrożnych. Otóż jeśli chodzi o rozszerzenie ulic i zapytacie, jak wobec tego zachowują się górale, to zobaczymy, że n. p. na całej ulicy Kościeleckiej oddali gratis grunta na jej rozszerzenie. Tak samo co do ulicy Chałubińskiego, okazują ofiarność do ostatnich granic. Któż robi trudności? Kto chce gminę nadmiernie wyzyskać? To nie autochtoni,

ten góral tego nie czyni, to czynią ci, co wprowadzają zamęt i używają opinii publicznej, żeby ciskać hasła przeciw tym »egoistom«, i zacofańcom.

Otóż jeśli się to wszystko widzi i szereg lat na to patrzy jak zdrojowisko, któreby mogło być skarbnicą i dobrodziejstwem, podgórza musi cierpieć wskutek błędnego ustroju, to musi się nasunąć wniosek: a zatem trzeba przystąpić do daleko idących reform.

Już ta reforma, którą proponuje nie tyle Wydział krajowy, co komisya gminna, idzie znacznie dalej, bo zmienia podstawy rozdziału kompetycyjnego bardzo głęboko. Nie idzie dość daleko dla mnie, ale dość jednak daleko, w kierunku naprawy, robi z klimatyki ustrój doradczy, robi ją komisyą dla pewnego kompleksu spraw, gdzie ma prawo radzić. Uchwała komisyi gminnej mówi, może też uchwalać, na co mają być dochody klimatyki użyte wedle mnie, powinna tylko doradzać! Jestto jednak już znakomity postęp w obec tego, że dotąd były dwie administracye, że to była władza wykonawcza i t. d. więc usunięcie tego będę uważał za krok znaczny. Muszę zwrócić uwagę, że gdzieindziej w austryackich zdrojowiskach, gdzie się ustrój klimatyki utworzył, tam pojęto to w ten sposób, że dla pewnego kompleksu spraw zdrojowych ma być komisya zdrojowa, która tylko dla celu tego radzi, która ma przybranych i delegowanych członków dających gwarancyę, że się na celach zdrojowiska rozumieją, ale nikomu nie przyszło na myśl, aby z tej Klimatyki robić drugą gminę.

W Zakopanem Klimatyka daje koncesyę na fiakry, podczas gdy policya bezpieczeństwa i drogowa musi należeć do gminy. Takich szczegółów można cały szereg znaleść, więc uchylenie tego w jakiejś mierze, już witam jako krok naprzód.

Z góry muszę powiedzieć z najgłębszego przekonania, że to nie wystarczy.

Pozwólcie Panowie, ja pewnie nie szukałbym wzorów obcych, żeby z góry powiedzieć, że każdy wzór obcy powinniśmy naśladować, bo byłoby to wbrew rozumowi, wbrew naturalnemu rozwojowi warunków własnych, przyrodzonych, rodzimych, ale nie powinniśmy sami na własnej skórze zawsze wszystkie doświadczenia chcieć robić, jeśli są gotowe doświadczenia świata, które można brać warzechą i korzystać z nich, — jeśli są doświadczenia najznakomitszych zdrojowisk w Austryi, które mają reputacyę światową i przyniosły dosłownie wielkie setki milionów społeczeństwu.

Owe perły Czech, Karlsbad, Marienbad, Cieplice, Francensbad, rozwinęły się świetniemając zupełnie inny ustrój, który ja zaleca, łem. Nad takimi przykładami tak z lekkiem sercem przejść do porządku nie można.

To samo położenie, w którem się dziś znajduje Zakopane, tylko wcześniej przechodziły czeskie zdrojowiska.

I tam były podobne luźne organizacye, rywalizujące ze sobą.

Sejm w r. 1868 już jednym zamachem, jednem pociągnięciem pióra zniósł dla najważniejszych zdrojowisk, jakie mają Czechy, jak Karlsbad, Maryenbad, Franzensbad, Cieplice, Schönau, ten dualizm i oddał gminom Zarząd gminy i zdrojowiska, więc zarząd jednolity, świadomy praw i obowiązków, zdolny do jednolitej administracyi, mający swobodę ruchu, użycia wszystkich środków przychodów na cele gminy i zdrojowiska, odpowiedzialny za wszystko.

My przy tym fałszywym podziale kompetencyi doprowadzimy do tego, że się wszelkie poczucie odpowiedzialności musi zatracić, bo jeśli są ciała gdzie kompetencya nie jest jasno określona i rozdzielona, to jedno ciało musi zwalać wszelką odpowiedzialność na drugie i ma prawo do tego. Wobec tego nie wiemy kogo baczyć i doprowadzimy do tego, że od czasu do czasu musimy apelować do komisarza rządowego. Czyż to ma być wykwitem poczucia autonomicznego, jeśli wiemy z góry, że ustrój błędny musi doprowadzić do tego, skoro nie ma człowieka, który ma odpowiadać i za co odpowiadać, twierdzić, że od czasu do czasu musi przyjść do kryzy, że trzeba wołać tego komisarza rządowego i wołać, jako o dobrodziejstwo, o tę czapkę z bączkiem, to według mnie nie ma w tem żadnego poczucia autonomicznego.

Inna rzecz prowizoryczne zawiadowstwo policyą miejscową. Są rzeczy, które doczasowo można odjąć administracyi gminnej. Ustawa nasza ogólna w §. 108 mówi, że wolno, jeśli się widzi, że są pewne niedomagania, odjąć gminie i oddać policyjne zadania doczasowo i tymczasowo organowi rządowemu.

Jeśli jednak zamieniamy rzecz przejściową i z tego zrobić chcemy instytucyę stałą, to się sprzeniewierzamy myśli przewodniej i popełniamy błąd.

Ja nie jestem przeciw temu, żeby na jakiś czas w zdrojowisku pewne funkcye policyjne oddać funkcyonaryuszowi w tej czapce z bączkiem i z tymi złotymi guzikami i

szpadką, bo do wprowadzenia pewnych porządków, przyzwyczajenia do nich ludności, to się daje usprawiedliwić, są pewne porządki, do których ludność nie jest przyzwyczajoną. Zakopane ma znaczny przypływ i przepływ gości, ważną jest np. kwetya paszportów, ale nie należy tego uważać za instytucyę stałą, a już byłoby grzechem publicznym, gdyby ten organ policyjny miał się stać centrum, głową i duszą klimatyki i drugim rządem w gminie.

Otóż chcąc dobrej i odpowiedzialnej administracyi gminy, trzeba jej dać osobny statut. Ale chcąc na nowej podstawie zorganizować gminę Zakopane, aby jej oddać wszystkie prawa i obowiązki, musimy przeglądnąć się naprzód tej gminie, w jakim stopniu i czy ona daje warunki zadośćuczynienia temu, żeby te wszystkie cele i obowiązki, jakie ma nowożytne zdrojowisko spełnić, żeby dążyć do postępu, ciągłych ulepszeń, iżby stanąć na europejskiej stopie zdrojowisk europejskich, od czego przyszłość Zakopanego zawisła.

Otóż przyszedłem do przekonania, że stojąc na tym gruncie, że Zakopane należy do tych autochtonów, do górali, wierząc, że we własnym interesie rozumieć będą doskonale konieczność postępowej administracyi, zdrowotnych urządzeń, chociażby nakładów, wzorowego porządku, chcę jednak zapewnić jak największy udział w radzie i rządzie gminy, więc chcę przez odpowiednią zmianę w ustroju gminnym zapewnić żywiołowi inteligentnemu także głos poważny.

Jeżeli Panowie powiadacie, że trzeba inicyatywy, że trzeba myśli postępowej, to ja to uznaję i chciałbym, aby to znalazło wyraz w ustroju gminy. I dlatego chciałbym właśnie, ażeby odpowiedni system ordynacyi wyborczej dla Zakopanego wytworzyć.

Zakopane dziś już jest nietylko uzdrowiskiem letniem ale jest już także pierwszorzędnem uzdrowiskiem zimowem. Dzięki cudom przyrody to zadanie stacyi leczniczej zimowej, które jest źródłem dobrobytu całego szeregu miejscowości za granicą, może być osiągnięte w kraju. Już dziś całe seciny, wnet całe tysiące gości zjeżdżają na pobyt zimowy do Zakopanego, i wskutek tego Zakopane zaczyna mieć swój osobny sezon letni i osobny sezon zimowy. Odpowiednio też do tego gmina w sposób szybki i szczęśliwy wzrasta.

W r. 1894 a więc przed laty ledwie 10 było w Zakopanem gości tylko 3900, w roku zaś 1903 było 10400.

Wskutek niesłychanej szczodrobliwości kraju na rzecz tej osady, na drogi, kolej, inwestycye, wzrastała stale liczba gości, wzrastała także osada, tj. liczba ludzi stale w Zakopanem przebywających. Dziś już jest zastęp lekarzy stale w Zakopanem przebywających, powstał cały szereg zakładów naukowych, których kierownicy i nauczyciele stale w Zakopanem przebywają. Dziś to Zakopane ma taki zastęp inteligencyi, że gdybyśmy w statucie gminnym zapewnili tej inteligencyi pewien głos, pewną kuryę, (wedle mego projektu na 32 głosów 8) to w każdym razie moglibyśmy mieć poczucie, że żywioł inicyatywy, ulepszeń, postępów w tej gminie zostanie osiągnięty.

W projekcie moim statutu dla Zakopanego proponuję nadto niejako drugą kuryę inteligentniejszych żywiołów, kuryę najwyżej opodatkowanych, więc właścicieli większych hoteli, pensyonatów, przedsiębiorstw.

Jeżeli w statucie przeprowadzamy także zmiany i zapewniamy udział w radzie i rządzie temu czynnikowi postępowemu, tym, którzy mogą reprezentować śmielszą inicyatywę, znajdziemy w radzie i rządzie gminy wszystkie te żywioły, które wrzekomo usprawiedliwiają dziś komisyę klimatyczną jako organizacyę inteligencyi, postępu i inicyatywy — i publicznego interesu — obok wrzekomego góralskiego zaparcia i egoizmu, — i możemy być spokojni o przyszłość Zakopanego.

Jak powiadam kwestyi szczegółów statutu nie uważam za ostatnie słowo, to jest rzeczą przyszłości i tylko wdzięczność muszę wyrazić komisyi gminnej, że nie stanęła na tem stanowisku, iż robiąc krok jeden w kierunku poprawy klimatyki, spełnia już wszystkie zadania i że ta komisya gminna, która jest tak ostrożną, gdy chodzi o rzeczy gminy, jednak poszła dalej, nietylko w sprawozdaniu uważa wszelkie trudności za zakończone ze zmianami klimatyki, ale przewiduje konieczność osobnego statutu dla gminy Zakopane i wręcz Wydział krajowy w tym kierunku inwituje.

Mam to przekonanie, że to będzie rezultatem niedalekiej przyszłości i że wszyscy Panowie przyjdziecie do przekonania, że powinno się raz już złamać szablon, żeśmy powinni dla pewnych osobnych historycznie wytworzonych organizmów dawać pewne odmienne, do warunków zastosowane ustroje.

Szablony dla naszych zdrojowisk wystarczyć nie mogą, dla nich musimy stworzyć osobne statuty. Pierwszą najdoskonalszą i najbardziej postępową gminą, która powinna

być pierwszym początkiem do takich reform, powinno być Zakopane.

Skoro już jestem przy słowie, niech wolno będzie przy sposobności dyskusyi o Zakopanem spomnieć słów kilka o zdrojowiskach.

Pisano o Zakopanem tyle ujemnych przymiotników, nieprzyjemnych, najwstrętniejszych i najniesprawiedliwszych.

Jeżeli Panowie dziś przyglądniecie się naszym zdrojowiskom, przekonacie się, że stosunki są niezmiernie smutne i że kraj dotąd mnóstwo skarbów tam się mieszczących należycie nie wyzyskał, owszem bardzo wiele zmarnował.

Do dziś dnia te cuda przyrody, te skarby, które gdzieindziej ściągają miliony, przez pewne błędy z naszej strony dotąd się marnują, tak, że z kraju mnóstwo ludzi wyjeżdża do badów zagranicznych, i z kraju naszego wychodzą miliony ciągle i stale.

Jak w tym kierunku postępować należy, niech nam posłuży choćby przykład najbliższego sąsiada, Węgra. Węgry dzięki kilku ustawom krajowym, dzięki zrozumieniu zasady, że biedny musi się chwytać wszystkiego, czego tylko może, że musi wyzyskać wszystko, co ma od przyrody, wyemancypowały się zupełnie od zagranicy. Węgier dziś nigdzie za granicę nie jeździ, chyba wyjątkowo, bo dla wszystkich potrzeb wytworzył zdrojowiska, do których dziś już nawet Europa przyjeżdża.

A my? My ciągle marnujemy miliony. Mam jednak nadzieję, że sprawa Zakopanego da początek do postępu, że czynniki, do których to należy, zajmą się tą sprawą, która jest sprawą administracyjną i ekonomiczną, sprawą dobrobytu kraju, zajmą się tą myślą i przyjdą z szeregiem wniosków w tym kierunku.

I tu jest potrzebna jakaś krajowa komisya, któraby czuwała nad temi sprawami, któraby podjęła indywidualne potrzeby naszych zdrojowisk, któraby nie szablonowo, nie w jakiś ogólny sposób, ale odpowiednio do potrzeb indywidualnych przyszła tym zdrojowiskom w pomoc.

Nie chcę iść dalej, cieszę się tem, co dziś komisya gminna przedstawia; jabym przestrzegł tylko, aby chcąc jeszcze lepiej, nie zatrzymała się i tego, co jest, nie cofnęła.

Dlatego proszę o przyjęcie wniosków komisyi w tych granicach, jakie w tej chwili są jedynie możliwe a o niespuszczanie z oka sprawy rozwoju Zakopanego w przyszłości. (*Brawa i oklaski*).

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Do słów przez poprzednich mowców wypowiedzianych niech mi wolno będzie dorzucić jeszcze parę uwag a zarazem na niektóre myśli podniesione w toczącej się dyskusyi choć w paru odpowiedzieć słowach.

Zaprzeczyć się nie da, że gmina górska, u podnóża Tatr położona, która przypadkiem stała się punktem zbornym dla kilku tysięcy cywilizowanej publiczności, ani swoimi środkami finansowymi, ani swoją inteligencyą ani swojemi zapatrywaniami na kulturne potrzeby szerszych cywilizowańszych warstw, wystarczyć i sprostać zadaniu nie może.

Taką gminą jest Zakopane, w której obowiązuje ta sama ustawa gminna, co we wszystkich innych gminach w całym kraju. Otóż rzecz prosta: ta ustawa dla Zakopanego nie wystarcza i w tem właśnie jest główny powód niezadowolenia, powód tych licznych braków i skarg, o jakich czyto tam na miejscu, czy w dziennikarstwie, czy też tu w tej Wysokiej Izbie słyszeliśmy.

Sądząc, że nikt przeciwko temu oponować nie będzie, iż jest rzeczą konieczną, aby dla takiej stacyi klimatycznej, jak Zakopane równie jak i dla innych zakładów kąpielowych w kraju, wypracowany i wprowadzony był w życie inny specyalny statut, któryby mieścił odmienne postanowienia co do urządzeń administracyjnych, jak te, które dla wszystkich innych gmin w kraju istnieją.

Swoim porządkiem zaprzeczyć się nie da, że uwzględniając odnośne stosunki w Zakopanem (czego poprzedni mowcy zdawali się nie uznawać), że kraj, równie jak Wydział krajowy, robił dla Zakopanego tyle, ile tylko było w jego mocy, a często może nawet więcej nad możność.

Czy szło o jakie takie chociaż uporządkowanie stosunków wewnętrznych połączone z kosztami, czy o stworzenie komunikacyi tak wewnątrz jakoteż poza Zakopanem, czy o pożyczkę, inwestycyjną, nigdy nie brakło pomocy, interwencyi i ofiarności kraju, — nigdy nie brakło inicyatywy Wydziału krajowego. A Wysoki Sejm chętnie tę akcyę, chociaż często kosztowną szczerze popierał.

Potrzeba jednak także od czynników miejscowych, zwłaszcza od inteligencyi tamtejszej żądać, aby tam na miejscu nie było ciągłych sporów, ciągłych nieporozumień, kłótni, swarów o kompetencyę, słowem walki — która nieraz wychodzi bardzo po za granicę dozwoloną.

Stanie się to tem łatwiej wtedy, jeżeli specyalne statuta dla takiego Zakopanego, jak i innych miejsc klimatycznych i kąpielowych, wydane zostaną. Wiemy o tem, że w innych zakładach kąpielowych w monarchii np. w Francensbadzie, Karlsbadzie, lub Marienbadzie nie obowiązują te same ustawy gminne, co we wszystkich innych gminach czeskich, ale osobne, specyalnie do potrzebnych miejscowości i jej żądań statuty zostały tam dawno wprowadzone.

Dobrze więc będzie, jeżeli i nasze miejsca kąpielowe i klimatyczne mieć będą osobne statuty, dobrze będzie tak dla rzeczy samej, jakoteż dla sprostowania pewnych wyobrażeń i pojęć, może fałszywych, z którymi tu i ówdzie spotykamy się.

Bo np. nie rozumiem, jak uznawać i akceptować i wykonywać uchwały takich ciał uchwalających, jak wiec gości, kto będzie wykonywał te uchwały i kto ma dać pieniędzy, aby te uchwały wykonać?? Tego rodzaju traktowanie, ten sposób orzekania o potrzebach miejscowych przez amatorów przypadkowo na wieć przybyłych, nie jest wskazanem, a uniknie się tego wszystkiego, jeżeli właśnie unormują się tam stosunki specyalnym statutem dla Zakopanego i innych podobnych zakładów.

Nie chcę się wdawać w merytoryczne bliższe omówienie kwestyi tu podnoszonych, konstatuję tylko, że Wysoki Sejm niewątpliwie jest w większości swojej, jeżeli nie w całości, tego zdania, że rządzić dobrze Zakopanem na podstawie ogólnej ustawy gminnej obowiązującej w całym kraju, jest niepodobieństwem.

Ale przy tej sposobności dotknięto tutaj także iinnych spraw, jak kwestyę zasadniczą rządów autonomicznych i w ogóle sprawy działalności i inicyatywy Wydziału krajowego etc. etc.

Przyznaję się, że wywodów tych, jakkolwiek pod względem retorycznym świetnie bardzo wypowiedzianych, słuchałem z pewnem zdumieniem. Bo jakoś nie mogę zrozumieć, aby z powodu nieporządków panujących w jednej gminie, można było kondemnować całe nasze 40-letnie rządy autonomiczne w kraju, — jak można twierdzić, że nic się nie zrobiło, nic się nie robi i dzisiaj, a wszystkiemu temu winna autonomia.

Słyszeliśmy także z tamtej strony Izby głos p. Rutowskiego, który tak wymownie, a mojem zdaniem, co do potrzeb Zakopanego, słusznie uzasadniał swe zapatrywania, — ale wreszcie zapytał co odpowiemy, jeżeli w przyszłości zapytają nas: Coście przy autonomii z tym krajem zrobili przez 40 lat działalności waszej?

Ja pod tym względem nie mam obaw tak daleko idących i zupełnie spokojnie patrzę w przyszłość i wiem, że ona, sądząc naszą działalność — zarzutów bezczynności robić nam nie będzie miała prawa.

Zapewne pod niejednym względem może autonomia nasza niedomagała, pod niejednym względem nie dopisała tym szerokim żądaniom i poglądom, jakieśmy jej zakreślili, zapewne, że może niejednej potrzebie nie uczyniła zadość z braku środków, egzekutywy, ale skondemnować wszystkiego, na wszystkich polach działalności, zaprzeczyć rezultatów dodatnich nie można i nie godzi się.

I jeżeli nas kiedyś zapytają, cośmy zdziałali, to odpowiemy: kiedy nastały rządy autonomiczne, nie mieliśmy prawie szkół ludowych, dziś mamy ich 4170, z poważnym zastępem 10.000 nauczycieli.

Pod względem komunikacyi było też niewesoło. Tonęliśmy w błocie, często całe okolice miesiącami bywały od świata odcięte, dziś mamy tysiące kilometrów dróg albo zupełnie dobrych, albo przynajmniej możliwych do komunikacyi i ruchu handlowego.

Regulacye rzek, choć dotąd częściowe tylko, melioracye, szkoły zawodowe, wszystko to nie zostało odłogiem.

Zaniedbane szpitale, to były stacye karne, gdzie najuboższy nawet człowiek przebywać nie chciał i wolał umierać bez pomocy i w nędzy w swojej gminie, aniżeli w ówczesnym szpitalu się znaleść.

Dziś milionowym kosztem uporządkowaliśmy te zakłady humanitarne i mamy je, zdaje mi się, w stanie zupełnie odpowiadającym naszym potrzebom i wymogom tegoczesnym. Staraliśmy się także, w miarę sił i funduszów popierać przemysł tylko co kiełkujący, przychodzić mu z pomocą choć skromnymi środkami, jakiemi rozporządzać możemy; słowem: w obec przyszłości nie powstydzimy się tych 40 lat rządów autonomicznych, spełniliśmy nasze zadanie i obowiązki — a sędzia bezstronny przyzna, że cośmy mogli i gdzieśmy mogli, robiliśmy wszystko nietylko w miarę sił i środków finansowych kraju, ale często i ponad siły.

Mogą być braki i niezawodnie są pod niejednym względem, ale nie trzeba potępiać w czambuł 40-letniej pracy, działalności usiłowań i zabiegów. Rozpatrując teraźniejszość trzeba ją porównywać z przeszłością.

Co do Wydziału krajowego, przeciwko

któremu także były tutaj podniesione zarzuty, to ja tych zarzutów zupełnie nie podzielam; ani za słuszne uważam — ja widzę w działalności Wydziału zawsze szczerą, rozumną i usilną pracę; widziałem zawsze i dziś widzę, że czy to pod względem szkolnictwa, czy pod względem komunikacyi, czy w sprawach sanitarnych, administracyjnych i finansowych, Wydział krajowy zawsze występował czy to z inicyntywą, czy z sumiennem spełnieniem poleconego mu zadania.

Wiadomo, a już w tej kadencyi mieliśmy przykład, że kilkadziesiąt postawiono wniosków poselskich, a cóż się z tymi wnioskami dzieje. Oto odsyła je Sejm do komisyj, a komisye przeważnie wracają do Sejmu z propozycyą odesłania danej sprawy do Wydziału krajowego i poleceniem złożenia sprawozdania lub odnośnej ustawy na najbliższej sesyi sejmowej. Wydział krajowy sprawy polecone mu bada, opracowuje, zbiera materyały. Czy więc owoce tej pracy mają być zasługą tych, którzy wniosek postawili, bardzo ładnie motywowali, a pracę nad nimi przekazali Wydziałowi — i on jej dokonał — to już pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby. Wyłącznie naszej władzy autonomicznej, wybranej przez nas samych, naszymi wolnymi głosami, nie trzeba czynić odpowiedzialną wyłącznie za wszelkie niedomagania, gdziekolwiek one się zdarzają, nawet za to, co się dzieje w jakiejś pojedynczej gminie podtatrzańskiej. Jestem zawsze gotów żądać możliwie największej energii, rzutkości Wydziału krajowego — ale nie ignoruję pracy jego i w przeszłości i obecnej; nie chcę Wydziału obwiniać o jakiekolwiek zaniedbania, bo ani pod względem inicyatywy, ani sumiennej pracy Wydziału nic mu zarzucić nie mogę. I smutnemby było, gdybym tego rodzaju zarzut mógł jako uzasadniony postawić Wydziałowi.

Jaki Sejm, taki Wydział, bo przecie Wydział się z Sejmu wybiera, a zarzut, czy to nieudolności, czy zaniedbania danych obowiązków musiałby pośrednio trafiać i Wys. Izbę, a tego bez popełnienia niesprawiedliwości uczynićbym nie mógł.

Padły tu wielkie słowa: „szeroka reforma gminna“ reforma stosunków naszych autonomicznych od góry do dołu. — I sprawa ta była już nieraz przedmiotem gorących rozpraw i bardzo wyczerpujących dyskusyj w tej Wys. Izbie. — Powiem więc tylko, że spraw doniosłych reform i przemian takich, jak zmiana zasadnicza naszych urządzeń autonomicznych, nie można przyczepiać do pierwszej lepszej sprawy lokalnej.

Nie można z kwestyi braków w jakiejś gminie wysnuwać całej reformy urządzeń obecnych.

Tego rodzaju doniosłe wnioski muszą być poczynione — muszą brać swoje źródło gdzie indziej — a nie w pojedyńczej gminie podtatrzańskiej.

Nie należy też także — z takich maluczkich oderwanych przykładów wytwarzać sądu o działalności autonomii i Wydziału krajowego.

Tych słów parę uważałem za właściwe wypowiedzieć, ażeby skonstatować, że przykrych zarzutów, które tu padły, przeciwko autonomii i Wydziałowi nie podzielamy i że ich nie wszyscy radzi słuchali. — (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

Właściwie powinienbym wyrazić wdzięczność Szanownemu pierwszemu mowcy i Szan. Koledze Rutowskiemu za podziękowanie, które wyrazili komisyi gminnej, oraz p. Górskiemu, za podziękowanie, które wystosował specyalnie do mnie, jako sprawozdawcy. Jednak nie mogę tego uczynić, a to z pewnych powodów, które będę miał zaszczyt później wyłuszczyć.

Jako wnioskodawca w sprawie reformy ustawy gminnej, powinienem cieszyć się, że obaj mowcy, którzy przemawiali o anormalnych stosunkach, panujących w Zakopanem, główną przyczynę złego widzieli w wadliwości ustawy gminnej — i jako jedyne remedium podali: reformę jej.

Sądzę jednak, jak to już Szan. p. Męciński podniósł, że nie jest właściwem, ażeby przy żądaniu wydania statutu gminnego dla pewnej pojedyńczej gminy, choćby tą gminą było Zakopane, rozwijać teorye o zasadach dla reformy gminnej i szeroką na ten temat — chociażby bez nadziei powzięcia uchwały — przeprowadzać dyskusyę.

Reforma ustawy gminnej jest potrzebną, ale sądzę, że miejsce do dyskusyi nad tą sprawą jest przedewszystkiem w komisyi gminnej, w której odnośny wniosek znajduje się, a potem dopiero w tej Wysokiej Izbie, gdy do niej komisya z wnioskiem przyjdzie.

I tutaj muszę się zwrócić do p. Górskiego.

Szan. p. Górski, mimo, że jest członkiem komisyi gminnej, mimo, że nie zastrzegł sobie w komisyi prawa wystąpienia w Izbie z odmiennem zdaniem, oświadczył, popierając

wniosek komisyi, że się z umotywowaniem jego nie zgadza i że uważałby załatwienie tej sprawy na drodze reformy ustawy gminnej, oczywiście dorozumieć się należy, według projektu swego stronnictwa, za jedynie właściwe.

Jestem zanadto świeżym parlamentarzystą, ażebym mógł tu rozstrzygać, ale zdaje mi się, że nie jest w zwyczaju, ażeby członek komisyi występował w odwrotnym duchu, aniżeli komisya, która w sprawozdaniu swem zaznaczyła, że nie przesądza treści tego ewentualnego statutu gminnego dla Zakopanego.

Ale Szan. p. Górski musi to najlepiej wiedzieć.

Powiada tenże poseł, że przykrego uczucia doznaje się, — gdy się widzi stosunki w Zakopanem i porówna je ze stosunkami uzdrojowisk po drugiej stronie Tatr. Ale potrzeba zważyć, w jakich okolicznościach tamte uzdrowiska powstały, a w jaki sposób powstało Zakopane.

Tamte uzdrowiska jak: Szmeks, Łomnica tatrzańska, Szczyrbskie jezioro i inne powstały prawie w jednej chwili, jak gdyby pod skinięciem różczki czarodziejskiej, pod opieką rządu węgierskiego, który nie szczędził na to pieniędzy i starań.

Nasze Zakopane powstało w zupełnie innych warunkach.

Wszak wszyscy, którzy tę miejscowość znają, wiedzą, że przed 30 laty nikt nawet nie mógł przypuszczać, że Zakopane tak się świetnie rozwinie, że będzie miało, jak w tym roku po 13.000 kuracyuszów.

Była to zwykła wieś góralska i dopiero za staraniem miejscowego proboszcza śp. ks. Stolarczyka i śp. Dra Chołubińskiego zaczęła przyciągać licznych gości z całej Polski, zaczęły powstawać domy i wille z mniejszym lub większym komfortem urządzone.

Niestety nie pomyślano o odpowiednią ustawę budowlaną dla Zakopanego, a nawet wtedy, gdy Zakopane zaliczono do rzędu miejscowości, które podlegają ustawie gminnej z r. 1896 nie pomyślano o potrzebach, jakie ta gmina w przyszłości mieć będzie pod względem porządku budowlanego i nie zastosowano do niej ustaw budowlanych wyższego typu.

I tutaj muszę zwrócić się do p. Stapińskiego.

Jeżeli on mówi, że woda jest tam obecnie taka, jak była dawniej, to ja ośmieliłbym się temu zaprzeczyć, bo naturalną rzeczą jest, iż dawniej, gdy domy w Zakopanem były w większej odległości jeden od drugiego, to i czystość była większa i woda była dobra, a dzisiaj, wskutek nagromadzenia się domów w bliskości i wskutek braku kanalizacyi, woda nie może być dobrą.

Poczuwam się jeszcze do obowiązku odparcia ataku na Wydział krajowy, pomimo świetnej obrony ze strony szefa departamentu I. i pomimo wymownych słów Szan. p. Męcińskiego, które pozwolę sobie jeszcze kilkoma uwagami uzupełnić.

Powiada Szan. p. Górski, że skoro notorycznem jest, że w Zakopanem jest źle a gmina Zakopane zupełnie dobrze spełnia swoje obowiązki, że musi Wydział krajowy ponosić winę złego, nie postarawszy się o usunięcie złego, czy to w drodze administracyjnej, czy też w drodze ustawy.

Co do usunięcia złego w drodze administracyjnej, to już Szan. Członek Wydz. kraj. oddowiedział wyczerpująco, co do zarzutu zaś, że Wydz. kraj. nie przedłożył Wys. Sejmowi wniosku reformy gminnej, to zarzut ten w ustach Szan. p. Górskiego jest tem dziwniejszym, bo przecież wiadomo mu, że w komisyi gminnej podniósł jeden z najznakomitszych członków jej, że reforma gminna nie może przyjść do skutku, nie dlatego, że nie ma materyałów do niej, ale dlatego, że jest kilka projektów ustawy gminnej, a żaden nie może liczyć na większość w tej Wysokiej Izbie.

Przy odparciu zarzutu tego przez Szan. członka Wydziału krajowego zajść musiała pomyłka, bo wniosek posłów J. E. Dunajewskiego, i śp. Sanguszki odesłany został nie do Rządu, ale do Wydziału krajowego.

Czy zresztą pora dla takiej krytyki Wydziału krajowego nie byłaby stosowniejsza przy omawianiu sprawozdania Wydziału krajowego z czynności departamentu I., które jest w rękach Szan. p. Górskiego, pozostawiam ocenieniu Wys. Sejmu.

Zresztą tamci dwaj panowie odpowiedzieli dokładnie na zarzuty Szan. posła Górskiego i dlatego nie będę się dalej nad tą kwestyą rozwodzić.

Zwracam się teraz do Szan. posła Rutowskiego. Na wstępie muszę powiedzieć, że zdaje mi się, że On wyciąga zanadto daleko idące wnioski z wniosku komisyi; sądzi on mianowicie, że komisya przesądziła tę sprawę niejako w tym duchu, że najbardziej potrzeba dla Zakopanego osobnego statutu.

Otóż ja w imieniu komisyi całej mogę powiedzieć, i to jest wyraźnie zaznaczone

w sprawozdaniu, że komisya stoi na stanowisku Wydziału krajowego i ma tę nadzieję, że reforma statutu dla stacyi klimatycznej w Zakopanem wystarczy, by złe w Zakopanem usunąć. Naturalnie, gdyby te nadzieje miały zawieść, to komisya będzie nalegać na Wydział kraj, aby przedłożył projekt osobnego statutu dla Zakopanego. Dla mnie osobiście jest to żądanie zresztą sympatyczne, bo ja także twierdzę, że ustawa gminna z r. 1866 jest zła. Szan. kol. Rutowski powiedział, że początek złego leży w tem, że stacya klimatyczna stała się władzą, wskutek czego powstały konflikty między gminą a stacyą klimatyczną, a jeszcze — dodając trzeci czynnik — i komisarzem rządowym.

Ale proszę zważyć, że to wszystko złe wniosek komisyi ma na celu usunąć, bo jeżeli wniosek komisyi powiada, że Sejm przyjmuje do wiadomości kroki podjęte przez Wydział krajowy, celem zreformowania klimatyki w ten sposób, że stacya klimatyczna ma być tylko ciałem, które uchwala, a właściwie daje inicyatywę, przestaje więc być władzą, nie może wykonywać swych uchwał tak dalece, że może fundusze, które uchwaliła na pewne cele, tylko dać gminie, a gmina dopiero jest wykonawczynią, to odpada wszystko, w czem p. Rutowski widzi niebezpieczeństwo.

Szan. p. Rutowski chce usunąć to złe przez wydanie statutu na wzór statutu wydanego dla Karlsbadu, Francensbadu, i innych miejscowości kąpielowych w Czechach, a to na tej zasadzie, że naczelnik gminy ma wszystkie funkcye odnoszące się do stacyi klimatycznej, sprawować w poruczonym zakresie działania.

Sądzę przedewszystkiem, że dotychczas jest kwestyą sporną, co należy do poruczonego zakresu działania a co do właściwego.

Przychyliłbym się prędzej do tego zapatrywania, że każda czynność Zwierzchności gminnej może być wykonywaniem poruczonego zakresu działania, jeżeli rząd weźmie w tem inicyatywę i którąkolwiek z tych spraw, które należą ustawodawczo do własnego zakresu działania, poruczy naczelnikowi gminy.

Ale to porównanie z Karlsbadem i innemi miejscowościami kąpielowemi w Czechach nie jest trafne.

Rozwój Karlsbadu i innych miejscowości kąpielowych w Czechach ja inaczej sobie tłómaczę.

Tam jest ludność, stojąca na wyższym stopniu kultury, rozumiejąca swój interes i sama nie waha się zaciągnąć milionowe długi, na inwestycye jak Karlsbad, na liczne inwestycye zaciągnął przeszło 7.000.000 złr., bo wie, że te wydatki opłacą mu się sowicie, gdyż dochody, jakie gminie przyniosą, opłacą nietylko amortyzacyę pożyczki, ale i czysty zysk dadzą. Dlatego też nie jest trafne zdanie p. Stapińskiego, że nie potrzeba zmuszać ludności zakopiańskiej do poprawy stosunków w gminie, bo właśnie ta poprawa stosunków pod względem kulturalnym leży w interesie gminy.

P. poseł Rutowski powiedział, że dla niego są także ważnym czynnikiem w Zakopanem autochtoni, górale, bez których Zakopanego nie można sobie pomyśleć.

Mimoto proponuje w swym projekcie ustawy gminnej dla Zakopanego oprócz dwóch klas wyborczych dla górali, dwie klasy wyborcze, jedną dla inteligencyi, drugą dla najwyżej opodatkowanych.

Ja nie mogę tego inaczej rozumieć, jak tylko w ten sposób, że w każdym razie miał projektodawca na celu także trochę usunięcie tego żywiołu autochtonicznego od decydującego wpływu w gminie, bo gdyby nie miał tego zamiaru, to nie trzeba było tworzyć czterech kuryi, lecz zostać przy trzech i wtakim razie tamte dwie kurye, przeznaczone dla autochtonów miałyby głos decydujący. Zaznaczyć tu należy, że komisya już w swojem zeszłorocznem sprawozdanin powiedziała, że gmina jest przedewszystkiem dla członków swoich i interesa członków gminy nie zawsze idą w parze z interesami przyjezdnych.

Idąc dalej pytam, czy Szan. p. Rutowski spodziewa się zmiany stosunków w Zakopanem na lepsze, jeżeli naczelnik gminy będzie sprawował te wszystkie czynności, które należały do stacyi klimatycznej i wynikają z faktu, że Zakopane jest uzdrowiskiem w poruczonem zakresie działania? Chodzi przecież o to, aby naczelnik gminy Zakopane miał większą samodzielność i nie był zanadto zawisłym od zwierzchności gminej a w tym celu ustawa gminna z r. 1896 zupełnie wystarcza, zwłaszcza, jeżeli sprawowanie policyi bezpieczeństwa powierzy się komisarzowi rządowemu. W każdym razie wolę komisarza z bączkiem, jak naczelnika gminy z bączkiem. Kto mi zresztą zaręczy, że przyszłemu naczelnikowi gminy Zakopanego, będzie można dać większą władzę, skoro Dr. Cbramiec ustąpi — jeżeli już w tej Wys. Izbie mówi się o osobach, bo już i o tem tutaj mówiono? Ażeby Zakopane podnieść na ten stopień kultury, jakiego dla

tej perły tatrzańskiej życzylibyśmy sobie, trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, a a wtedy i z tą ustawą będzie dobrze.

W obec spóźnionej pory, nie będę się dalej rozwodzić, bo p. Męciński odpowiedział już na zarzuty, jakoby Wydział krajowy zamało zajmował się Zakopanem, przypomnę tylko, że powiat nowotarski otrzymuje całą $^1/_2$ część funduszu, przeznaczonego na subwencyonowanie dróg gminych na podstawie §. 28. ustawy drogowej na rzecz dróg zakopańskich.

Do wymownych słów, za które Szan. p. Męciński w obronie autonomii wypowiedział, dodam:

Jestem pewny, że wszyscy w tej Izbie jesteśmy przyjaciółmi autonomii, zatem nie powinniśmy na nią a względnie braki jej sarkać, lecz jeżeli jest co złego, ciepłem sercem przyczynić się do jej reformy.

Na tem kończę prosząc, by Wysoki Sejm przyjął wnioski komisyi.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości kroki podjęte przez Wydział krajowy celem reformy stacyi klimatycznej, poleca Wydziałowi krajowemu, aby o wyniku tych usiłowań zdał Sejmowi sprawę, a ewentualnie wziął pod rozwagę i przedłożył Sejmowi projekt osobnego statutu dla Zakopanego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

2) Sejm oczekuje, że Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi osobną ustawę budowlaną dla gminy Zakopane, a przynajmniej ustawę, poddającą gminę tę pod przepisy ustaw budowlanych z dnia 28. kwietnia 1882 Nr. 77 dz. u. kr. a przynajmniej z dnia 4. kwietnia 1889 Nr. 31. dz. u. kr. i ustawy o policyi ogniowej z dnia 10. lutego 1891 Nr. 18 dz. ust. kr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi osadników obszaru dworskiego w Stupnicy w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanego obszaru dworskiego w Stupnicy samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica polska. (*Al. 194*).

Sprawozdawca p. **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w bieżącej sesyi sejmowej projekt dotyczącej ustawy o utworzeniu nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszaru dworskiego w Stupnicy ułożył a ułożony projekt na obecnej sesyi sejmowej przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej w sprawie petycyi krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie co do zniżenia taryf na naftę do stacyi państwa niemieckiego. (*Allg. 195*).

Sprawozdawca p. Kolischer ma głos.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Kolischer** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się c. k. Rząd, by przy każdej sposobności dokładał wszelkich starań o zrównanie w Niemczech (Prusiech) taryfy przewozowej na naftę austryacką z taryfą na naftę rosyjską“.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Czy p. sprawozdawca życzy sobie głosu?

Sprawozdawca p. **Kolischer**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kolischer**.

Przed głosowaniem chciałbym przecież kilka słów w tej kwestyi powiedzieć.

Wysoka Izbo!

Już niejednokrotnie zajmował się Wysoki Sejm kwestyą nafty galicyjskiej, bo niezawodnie wielka część Podgórza naszego ma źródła swego dochodu pośrednio i bezpośrednio w tym wielkim skarbie, który nam natura Galicyi dała. Jak wogóle w naszym całym przemyśle najgłówniejszą trudnością rozwoju i rozszerzania odnośnych prac publicznych, i zabiegów prywatnych jest walka o zbyt. W rozmaitych stadyach tej sprawy Sejm musiał się zajmować tą kwestyą w tej formie, że chodziło o rozszerzenie tego zbytu. Była chwila, gdy chodziło o to, żeby bronić się przeciw inwazyi rosyjskiej; gdy ta rzecz była pokonana i gdy *Austro-węgierski odbyt został wyłącznie*, albo prawie wyłącznie pokryty przez naftę galicyjską, powstała druga kwestya, którą Sejm w przeszłym roku zajmował się, kwestya *hiperprodukcyi nafty. Kwestya ta została w przeszłym roku przez Sejm załatwiona* przez pewne osądzenie kwestyi cystern i rozszerzenie możności zbiorników; dziś znów musimy się tą kwestyą zajmować, ponieważ odbyt nie idzie równomiernie z produkcyą. Zapasy się ogromnie mnożą, i powstaje kwestya, co w tej mierze w danej chwili uczynić należy.

Otóż jedną z największych przeszkód obecnie rozszerzenia produkcyi nafty, a przedewszystkiem odbytu nafty, jest trudność zbytu tejże po za granicami państwa Austro-Węgierskiego, t. j. w państwie niemieckiem, w Prusiech. I tu spotykamy dziwny fenomen, mianowicie ten, że to państwo ościenne, z którem jesteśmy w trójprzymierzu, traktuje produkcyę austryacką niekorzystniej niż produkcyę tego państwa, z którem Niemcy nie są, przynajmniej rzekomo w politycznym sojuszu, t. j. państwa rosyjskiego. Spotykamy zjawisko, że na tej samej rucie, na tej samej odległości niemieckich kolei, ten sam produkt, mianowicie nafta rosyjska, idzie za połowę tych kosztów transportu, co nafta galicyjska. Tem w tej chwili się zajmujemy.

Naturalną rzeczą jest, że konkurencya naszej nafty na rynkach niemieckich jest trudniejsza lub prawie nie do zwalczenia, jeżeli koszta transportu dla naszej nafty na rynkach niemieckich, i na szlakach do rynków niemieckich są dwa razy tak wielkie, jak koszta transportu nafty rosyjskiej.

Powstaje wskutek tego dalsza kwestya, czy nasz Zarząd państwowy miał pretensye do państwa niemieckiego i czy po myśli obowiązującego traktatu handlowego o to się upomniał? Niestety, odpowiedź musi wypaść negatywnie z tego powodu, ponieważ podług obowiązującego traktatu handlowego z państwem niemieckiem nie mieliśmy do niego żadnych pretensyi upomnieć się »de lege lata« o krzywdy w tym kierunku.

Powstaje dalej druga kwestya, czy jeżeli się tak rzecz ma, można coś uczynić wobec zbliżających się traktatów handlowych, powstaje kwestya, czy w tej obecnej chwili odnośne postanowienia traktatu handlowego z państwem niemieckiem można zmienić?! Tak czy nie?

Odpowiedź znów, mojem zdaniem — musi wypaść negatywnie z tego powodu, ponieważ sprawy polityki taryfy kolejowej nie można na długie lata wiązać. Polityka *kolejowa może być dobrą, jeżeli nie jest na wielką epokę czasu związana. Koncesye*, którebyśmy od ościennego państwa odkupili, musielibyśmy zapłacić koncesyami na innych *polach gospodarstwa narodowego. Gdy zaś istnieje kwestya niezałatwiona*, że te taryfy rosyjskie, nierównomierne z naszymi, tamują nasz odbyt do państwa niemieckiego, to powstaje kwestya, czy mimo, że ona nie może być załatwiona przez traktat handlowy, nie może być natomiast *załatwiona* przy sposobności traktatu handlowego.

A odpowiedź na to musi wypaść ta, że siłą elementarną żądać należy, ażeby przy każdej sposobności, a taka sposobność nadarzy się już w najbliższych dniach i tygodniach — *tę dla odbytu naszego surowca* i nafty tak ważną kwestyę pomyślnie załatwić. I mam nadzieję, że gdy rząd rzeczywiście *popiera nasze usiłowania* podniesienia industryi naftowej *i* gdy w najbliższej przyszłości przy zetknięciu się z organami rządu niemieckiego, przedstawi im nasze żądania, to rzecz ta będzie pewnym skutkiem uwieńczona.

Dlatego komisya górnicza proponuje Wys. Izbie do przyjęcia wniosek, który na wstępie odczytałem, a który ma wielką doniosłość dla rozwoju naszego przemysłu naftowego, bo proszę pamiętać, że nie można w nieskończoność budować rezerwoarów i że odbyt musi iść równomiernie z produkcyą, w przeciwnym bowiem razie może powstać bankructwo całej sprawy. (*Oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem jednak wpłynęły 2 wnioski nagłe.

Proszę p. sekretarza o ich odczytanie, jakoteż interpelacyi.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*).

Wniosek nagły.

W powiecie autonomicznym łańcuckim w miesiącu maju, lipcu, sierpniu i wrześniu bieżącego roku wskutek klęski pożaru w gminach poniżej wymienionych czterdzieści cztery rodzin pozostało bez dachu i środków do życia.

Pożarem dotknięci:

1) W przysiółku Chałupki ad Leżajsk 16 realności małomiejskich zgorzało doszczętnie — słowem tak budynki mieszkalne, jak również gospodarcze uległy zupełnemu zniszczeniu.

2) W gminie wiejskiej Siedleczce pożar miał miejsce 26. lipca b. r., 5 gospodarzy zostało dotkniętych klęską pożaru. Spaliły się domy mieszkalne i budynki gospodarcze z plonem jaki zebrano — ponadto jednemu z pogorzelców spaliło się 2 krowy, 1 koń, świnia, oraz wszystkie narzędzia gospodarcze i sprzęty domowe.

3) W gminie wiejskiej Urzejowice pożar miał miejsce 14. sierpnia b. r., 17 gospodarstw zgorzało doszczętnie. Spaliły się domy mieszkalne, budynki gospodarcze wraz z zapasami zebranego zboża.

4) W gminie wiejskiej Grodzisko dolne pożar miał miejsce 27. września b. r., 6 gospodarstw zgorzało doszczętnie. Spaliły się domy mieszkalne, budynki gospodarcze wraz z zapasami zebranego zboża.

Zważywszy, że wykazani pogorzelcy znajdują się bez środków do życia;

zważywszy, że pomoc z funduszu krajowego dla tych pogorzelców jest ze wszech miar potrzebną i nagłą;

Wysoki Sejm uchwalić raczy!

Z funduszu krajowego przeznacza się pogorzelcom tytułem zapomogi 1800 K do rozdziału w sposób następujący:

dotkniętym klęską pożaru z Chałupek ad Leżajsk 600 K z gminy Siedleczka 300 K, z gminy Urzejowice 600 K, z gminy Grodzisko dolne 300 K.

Lwów dnia 20. października 1904.

Wnioskodawca
Żardecki.

Wilczkiewicz, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, Skołyszewski, Szajer, Mogilnicki, Korol, Bohaczewski, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Ochrymowicz, Effinowicz, Milewski, Głąbiński, Maiss, Maryewski, Michałowski, Łazarski, Wurst, Jabłoński, Vayhinger, Kolischer, Małachowski, Tarnawski, Krempa, F. Włodek, Mazikiewicz, Loewenstein.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Nagłość już jest poparta 30-tu podpisami na wniosku samym.

Marszałek. W sprawie nagłości czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość jest przyjęta.

Czy w sprawie formalnej żąda p. Żardecki głosu?

P. **Żardecki.** Proszę.

Marszałek. Głos ma p. Żardecki.

P. **Żardecki.** Na uzasadnienie jeszcze dodaję to, że cały stan rzeczy odnoszący się do wykazanych powodów został stwierdzony przez organa Rady powiatowej w Łańcucie? Dodaję wyjaśnienie dla tego, żeby komisya budżetowa nie miała żadnych wątpliwości co do dat przedłożonych przezemnie do tego wniosku.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wnesenie nahłe.

Hromada Szydłiwci pow. Husiatyńskoho składajucza sia z piwtretia tysiacza meszkanciw, kotri wsi zajmajut sia wykluczno rilnyctwom, maje wsi swoji hrunta w Rosyi po tamtij storoni Zbrucza.

Pry perewedeniu hranyci meży Rossijeju a Awstrijeju rika Zbrucz peretiała na dwi połowyny seło Szydłiwci, widdilijuczy sym sposobom meszkanciw seła wid gruntiw. W naślidok toho robyły żyteli Szydłoweć pańszczynu na rosyjskij terytoryi ne do r. 1848 ałe do r. 1885.

Fakt, szczo meszkańci Szydłoweć majut grunta na rossyjskij terytoryji, wyrodżuje dla nych tysiaczni nedohidnosty gospodarski — ony w zahali ne sut ubezpeczeni w swojij własnosty i w zahali w swojich prawnych widnosynach szczo do gruntiw swoich ne pidlahajut nijakomu prawu ani nijakij własty, bo do riszenia spirnych kwestyj na tim poły ne uważaje sebe kompetentnoju prawylno ani awstrijska ani rossyjska włast! W naślidok toho żyteli rosyjskych seł roblat' włastytelam szydłoweckym systematyczno szkody i wsiaki prykrosty a nawit' nastajut na ich zdorowie i żytie.

Na tli tych widnosyn rozihrałaś dnia 16. żowtnia 1904 straszna podija, kotra zrujnuwała zdorowie błyźko 40 meszkanciw Szydłoweć a troch powałyła na smertelnu postil. Toho dnia koło hod. 8 rano dowidałyś meszkanci Szydłoweć, szczo meszkanci rosyjskych seł Andreiwky i Bereżanky whnały wsiu swoju chudobu rohatu i koni na ich polą i spasajut' świżi ozymyny i łamlat' kukurudzy. Szczoby boronyty swoho majna wybihło około 50 Szydłiwczan na swoji pola — w tij chwyły napało na nych błyźko 400 meszkanciw powysszych seł Andrijewky i Bereżanky uorużenych kołamy, wyłamy ta kosamy i poczały nemyłosernu masakru. Naślidkom toho buło, szczo z meszkanciw Szydłoweć zistało 9 tiażko pokaliczenych i do szpytalu w Husiatyni widwezenych — z kotrych trem hrozyt' nebezpeczeństwo smerty — a 40 zistało bilsze abo mensze łehko uszkodżenych. Kromi seho meszkanci Andrijiwki i Bereżanky zahrozyły ubijstwom, jesły łysz uwijdut' na terytoriju rosyjsku.

Suprotyw toho wnosiat pidpysani:

Wysokyj Sojm zwołyt' uchwałyty:

Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo, szczoby jak najskorsze dorohoju dyplomatycznoju postarałoś u prawytelstwa rosyjskoho zabezpeczenie ich meszkańciw Szydłoweć zabrania ich majna i żytia na terytoryji ich gruntiw w Rossyi położenych;

Wzywajeś c. k. Prawytelstwo, szczoby bezprowołoczno pidmohoju z skarbu derżawnoho pry pomoczy widpowidnoji z skarbu krajewoho umożływyło meszkanciam Szydłoweć prodażu ich hruntiw na terytoryji rosyjskij a nabutie widpowidnych obszariw na terytoryji awstrijskyj analogiczno jak se stałoś z hromadoju Zełena tohoż powitu.

Ołesnyckyj
wneskodatel.

Korol, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Effjnowycz, Huryk, Ostapczuk, Staruch, Potoczek, Mazykewycz, Szwed, Bojko, Wilczkiewicz, F. Włodek, Szajer, Kramarczyk, Rayski, Buynowski, Vayhinger, Małachowski, Jabłoński, Stapiński, Merunowicz, Rutowski, Fruchtmann, Michałowski, Łazarski, Głąbiński, Hłydziuk, Wiśniewski, Maryewski.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Wystupuju z wneseniem nahłim w sij sprawi, bo zajszow fakt znamennyj i charakterystycznyj, kotryj sam dla sebe może uzasadnyty tuju ciłu sprawu. Zwertaju na sej fakt uwahu ne łysze Wys. Pałaty, ałe i poważanoho Reprezentanta prawytelstwa i specjalno jeho uwazi sej fakt poruczaju.

W powiti husiatyńskim je hromada Szydłoweć, kotra neszczasływym trafom maje swoi chaty i obijstia na terytorji austrijskim a hrunta na terytorji rosyjskim. Ti newidradni widnosyny, w jakich taja hromada nachodyt' sia, wże neraz tiażkoju sud'boju na tij hromadi zatiażyły. Widrablała ona pańszczynu do r. 1885, w roci 1848 ne distała nadiłu zemli w Austrji, bo ne mała jeji w Austrji, a w r. 1863 ne distała nadiłu zemli w Rosji, bo skazały, szczo ne je piddankoju rossijskoju otże sia jeji zemla ne należyt' i dijszło do toho, szczo pry pomoczy pożyczki w banku kijewskim musiła hrunta po tamtij storoni sama kupowaty. Mymo to, szczo hrunta wże maje, ne mihła na nych hospodaryty i ne może, bo łysze w deń wilno meszkańciom perechodyty poza riku Zbricz, a na nicz musiat' powertaty do domiw. Oczywydno na ich hruntach dijut' sia wi-

czni szkody i sekatury, iz storony susidnych hromad i na se żadnoj rady nema, bo jak udajut' sia do włastej rosijskich ne choczut' sprawy sudyty, bo ony austrijski piddani, a jak udajut' sia do włastej austrijskich, to każut' im, szczo ich posilist łeżyt w Rosji, otże ne majut prawa do czużoho terytorjum sia miszaty — i otże zachodyt' dywnyj fakt, szczo w 20-tim stulitiu w prawnij derżawi je hromada poprostu wyniata z pid prawa. Szesnastoho seho misiacia zajszow wypadok, kotryj si widnosyny predstawyw w duże drastycznim świtli. Doneseno hromadianam Szydliwcia, szczo meszkańci hromad Andrijiw i Berežanka, łeżaczych wże na terytorji rosijskim w masi kilkochset ludej z kińmy wtorhnuły w ich hrunta, dopczat' zasiwy, łomiat kukuruzu i kartofli.

W naślidok toho 50 ludej z Szydliwcia wyjszło na swoi hrunta, ałe tam spotkały sia z watahoju, czyślaczoju bilsze jak 400 ludej, orużenych w koły i druhy i wsi naszi lude zistały zmasakrowani w toj sposib, szczo 9 ludej zabrano do szpitala w Husiatyni, de trech bore sia iz smertiu a 40 ludej je mensze abo bilsze uszkodżenych na tili.

Zwerch toho zajawyły meszkańci hromad Andrijiw i Berežanka, szczo jak łysze chto z Szydliwcia nohoju wstupyt' na swij hrunt, to jeho ubijut'. Naślidkom toho, meszkańci Szydliwcia majut' prystup do swoich hruntiw unemożływenyj, a na tim hrunti sut' szcze baraboli i inszij zbir ne je szcze pokinczenyj. Suprotyw toho sut' w dwojakim naprjami nahlaczo koneczni zarjadżenia; peredowsim w naprjami zabezpeczenia majna i bezpeczeństwa osib i żytia sich ludej a se może sia staty, jesły prawytelstwo bezprowołoczno dorohoju interwencji u prawytelstwa rosijskoho se zadosyuczynenie wyjednaje i do toho stremyt' persza czaść moho wnesenia. Druha czaść moho wnesenia ide dalsze imenno do toho, szczoby uprawelnyty tii anormalni widnoszenia, jaki nyni sut' unikatom w Austrji. Pryhaduju, szczo podibni widnosyny zachodyły w hromadi Zełena w powiti husiatyńskim i szczo w tij Wys. Pałati tii widnosyny uprawylneno w toj sposib pered dwoma litamy, szczo meszkańci Zełenyj sprodały swoi hrunta w Rosji i pry pomoczy Skarbu prawytelstwa i krajewoho nabuły widpowidni obszary w powiti husiatyńskim w Austrji.

Otże druha czaść moho wnesenia zmirjaje do toho, szczoby pry pomoczy Skarbu prawytelstwa i krajewoho toho roda uregulowanie widnosyn hromady Szydłoweć nastupyło. Predmet sam soboju je mnohoważnyj, bo rozchodyt' sia o bezpeczeństwo i możnist zbiru na hruntach, dlatoho nahlist wnesenia je uzasadnena. (*Oklaski*).

Pid wzhladom formalnym proszu o perekazanie toho wnesenia do komisji administracyjnoj z tim, szczoby do trech dny złożyła sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto uznaje nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest uznany za nagły.

P. Oleśnicki postawił wniosek na odesłanie tego nagłego wniosku do komisyi administracyjnej z tem, aby do trzech dni złożyła o nim sprawozdanie. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. ks. **Lubomirski** (*czyta*).

Interpelacya

w sprawie taryf kolejowych dla cukru.

Na posiedzeniu dnia 19. września 1903 r. powziął Wyscki Sejm następującą uchwałę.

„Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) by przez odpowiednie taryfy ułatwił cukrowniom w Przeworsku i w Zuczce zdobywanie terenów zbytu naturalnie im się należących.

b) ażeby zniósł taryfy wyjątkowe przyznane transportowi cukru do Galicyi z zachodnich krajów Austryi.

c) ażeby użył swego wpływu w tym kierunku na politykę taryfową kolei północnej.

d) ażeby kierunkowe taryfy dla transportu cukru z zachodnich krajów Austryi do Galicyi nie były niższe, aniżeli w odwrotnym kierunku".

Wezwanie to odniosło do tego czasu tylko ten skutek, że c. k. Rząd pozwolił kolei północnej na podwyższenie taryfy dla cukru i od 1. czerwca r. b. taryfa tej kolei, która przedtem była nieco niższą równa się teraz odpowiedniej taryfie c. k. kolei państwowej. Natomiast:

a) nie ułatwiono odpowiednią ulgą taryfową cukrowniom w Przeworsku i w Zuczce zdobycie terenów zbytu naturalnie im się należących, pomimo że udowodnionym jest faktem, iż konkurujące fabryki zachodnie korzystając z różnic taryfy o spadającej skali prze-

wożą swój cukier wewnątrz Galicyi i Bukowiny taniej, aniżeli to uczynić może fabryka w Przeworsku lub w Zuczce. I tak transport wagonu cukru n. p. z Kojetajnu do Stanisławowa kosztuje na przestrzeni Przeworsk-Stanisławów tylko 110 koron, podczas gdy fabryka przeworska musi za taki sam transport do Stanisławowa płacić 165 koron.

b) Nie zniesiono taryf wyjątkowych dla cukru do Galicyi z zachodnich krajów Austryi, wskutek czego transport wagonu cukru n. p. z Lundenburga do Lwowa kosztuje obecnie tylko 365 koron, a powinien kosztować 462 koron.

c) Nie zrównano taryfy kierunkowej dla transportów cukru z zachodnich krajów Austryi do Galicyi z takąż taryfą w odwrotnym kierunku, wskutek czego transport wagonu cukru n. p. z Przeworska do Ołomuńca kosztuje 327 koron, a z Ołomuńca do Przeworska tylko 265 koron.

Ponieważ taka polityka taryfowa z jednej strony ułatwiająca sztucznie konkurencyę zachodnio-austryackiego produktu na rynkach galicyjskich, a z drugiej strony utrudniająca wywóz galicyjskiego produktu do krajów zachodnich, naraża galicyjski przemysł cukrowniczy i z nim związane rolnictwo na nieobliczalne straty, przeto podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

1) jakie przeszkody wstrzymały do tego czasu wykonanie powołanych uchwał Wysokiego Sejmu;

2) w jakim terminie i w jaki sposób sprawa taryf cukrowych zostanie ostatecznie uregulowaną.

Zdzisław Tarnowski
interpelant.

Kozłowski, Stadnicki, Starzyński, A. Lubomirski, Struszkiewicz, Wincenty Kraiński, Białoskórski, Wł. Czaykowski, Brykczyński, Rozwadowski, Bal, Gniewosz, Brunicki, Piniński, Jan Szeptycki, Borkowski, Krzysztofowicz, Vayhinger, Rutowski, Jabłoński, Syroczyński, Merunowicz, Buynowski, Huza, A. Jędrzejowicz, Ap. Jaworski, Tyszkiewicz, Żardecki, Vivien, Głąbiński, Cybulski, Mars, Federowicz, Gorayski, Męciński, Z. Włodek, Maryewski, Maiss, Tarnawski, Loewenstein, Bednarski, Wurst, Rotter, Fruchtmann, Górski, Wiktor Czaykowski, Garapich, L. Cieński, Ant. Teodorowicz, Rayski, Michałowski.

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego
we Lwowie.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, kiedy i czy naprawdę mogą liczyć na spełnienie życzeń ogólno-krajowych, by język urzędowy na pocztach galicyjskich i przy c. k. Żandarmeryi mógł być używany jedynie język polski?

Lwów, dnia 20. października 1904.

Interpelant
Kramarczyk.

Szajer, Żardecki, Szponder, Łazarski, Potoczek, Szwed, Stapiński, Bojko, Filip Włodek, Ostapczuk, Borkowski, Ochrymowicz, Wilczkiewicz, Wincenty Kraiński, Teodorowicz Antoni.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W kwietniu 1904 r. wniesiono protest przeciw wyborom rady gminnej w Lipnicy górnej powiatu bocheńskiego a dotychczas niema żadnej odpowiedzi, ani dochodzeń, ani załatwienia.

Zapytujemy tedy; co się dzieje z tym protestem?

Lwów, dnia 20. października 1904.

Interpelant:
Jan Stapiński.

Skołyszewski, Filip Włodek, Szwed, Szponder, Huryk, Stojałowski, Barabasz, Mazikiewicz, Krempa, Oleśnicki, Bohaczewski, Ostapczuk, Effinowicz, Kramarczyk.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Dnia 8. marca 1904 odbyły się w Suchodole pow. Krosno wybory do rady gminnej. Nadużyć żadnych nie było, mimoto wójt dotychczasowy, niezadowolony z wyniku wyborów, wniósł protest i dotychczas sprawa gdzieś ugrzęzła.

Zapytujemy tedy:

Dlaczego sprawa wyborów rady gminnej w Suchodole pow. Krosno dotychczas niezałatwiona i kiedy to nareszcie nastąpi.

Lwów, dnia 20. października 1904.

Interpelant!
Jan Stapiński.

Huryk, Szwed, Skołyszewski, Filip Włodek, Ostapczuk, Kramarczyk, Effinowicz, Stojałowski, Barabasz, Szpender, Oleśnicki, Bojko, Krempa, Mazikiewicz, Bohaczewski.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-Granica węgierska robotnikom włoskim.

Roboty kamieniarskie przy budowie kolei Sambor-Granica węgierska w Samborze, oddano do wykonania robotnikom włoskim, podobno z polecenia naczelnika sekcyi. Robotnicy krajowi, dotychczas pracujący przy tych robotach, stracili pracę.

Jak to pogodzić z zapewnieniami c. k. Rządu, oraz z uchwałami Rady państwa i Sejmu, które to ciała poleciły, aby dać pierwszeństwo robotnikom krajowym?

Lwów, dnia 20. października 1904.

Interpelant:
Krempa.

Huryk, Ostapczuk, Effinowicz, Oleśnicki, Korol, Barabasz, Staruch, Żardecki, Bohaczewski, Bojko, Stapiński, Krempa, Kramarczyk, Filip Włodek, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię celem dania odpowiedzi p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w piątek, o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p Cieleckiego o założenie seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenie dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. Czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w sprawie drenowania gruntów włościańskich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy.

5. Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi.

6. Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych.

7. Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego.

8. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie.

9. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza w sprawie kolczykowania świń.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

11 Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tu-

dzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

18. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

19. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

20. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

22. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

23. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

Następne posiedzenie zatem jutro w piątek dnia 21. października o godz. 10-tej rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 25 popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

13. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 21. października 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Gnoińskiego Jana, Mazikiewicza, Krempy i Głąbińskiego na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek pp. Głąbińskiego i Michalskiego w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy kolejowej na ul. Żółkiewskiej we Lwowie.

Interpelacya p. Potoczka do c. k. Rządu w sprawie handlarzy wędrownych.

Interpelacya p. Krempy do c. k. Rządu w sprawie interpretacyi rozporządzeń przeciw pokątnemu pisarstwu.

Interpelacya p. Oleśnickiego do c. k. Rządu w sprawie korespondencyi władz administracyjnych z grecko-katolickimi Urzędami parafialnymi.

Wniosek formalny p. Gorayskiego w sprawie odstąpienia petycyi L. s. 1203 przydzielonej komisyi gospodarstwa krajowego, komisyi budżetowej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego o założenie seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenie dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w sprawie drenowania gruntów włościańskich. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Mazikiewicza w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza w sprawie kolczykowania świń. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903. Głosy pp. Oleśnickiego, Kramarczyka, Huryka, Brykczyńskiego, Tarnowskiego Zdzisława i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Uchwalenie wniosku komisyi.

Interpelacya p. Stapińskiego do Wydziału krajowego w sprawie otwarcia przystanku w kilometrze 28 kolei Trzebinia-Skawce.

Interpelacya p. Krempy do c. k, Rządu w sprawie niewłaściwości Starostwa w Mielcu przy wydzierżawieniu prawa polowania gminy Partyń.

Porządek dzienny 14. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 11 posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół 12 posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1123. L. s. 1481. Kołakowska Zofia we Lwowie p. p. Gnoińskiego, o umieszczenie chorego umysłowo męża na drugiej klasie w Zakładzie kulparkowskim — do kom. budżetowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Jan Gnoiński. Udzielam mu głosu.

P. Jan **Gnoiński.** Wysoka Izbo!

Klemens Kołakowski, znany zaszczytnie na polu dziennikarstwa polskiego i prac literackich, popadł wskutek nadmiernej pracy w chorobę umysłową i znajduje się obecnie w zakładzie Kulparskim w klasie III. Pomimo swego cierpienia zdaje sobie chory jasno sprawę ze swego stanu, a otoczenie, w jakiem się znajduje, oddziaływa fatalnie na ogólny stan chorego.

Zachodzi potrzeba przeniesienia go do drugiej klasy, gdzie miałby dogodniejsze pomieszczenie.

W klasie drugiej musiałby być umieszczony kosztem funduszów krajowych, gdyż ani chory, ani jego rodzina nie ma żadnego majątku, a zdaje mi się, że taka ofiara ze strony kraju wobec zasług nieszczęśliwego chorego jest usprawiedliwiona.

Ze względu na to, że to będzie wymagało pewnych funduszów ze strony kraju, proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi budżetowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*.

1124. L. s. 1482. Zwierzchność gminy Horodzów p. p. Mazikiewicza, o subwencyę na budowę drogi — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Mazikiewicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Mazikiewicz.** Wysokij Sojme!

Petycja sia jest w zasadi połahodżena, poneże budowanie toj dorohy jest postanowłene. Otoż chodyt własztywo o toje, aby budowa toi dorohy zaraz rozpoczata zistała, bo pomymo opiznenoi osyny daśt sia ne odno jeszcze zrobyty, kameń zwesty i ułożyty. A że ludnist tamtejszoj okrestnosty jest' wyjatkowo bidna i należyt do tych, kotri toho roku czerez posuchu cikowyto zniszczeni zistały i terpyt ne tilko na brak paszy, ale poprostu zahrożena jest hołodom i cikowytoju utratoju inwentara; z toho powodu należyt koneczno, aby roboty na dorozi Dobrosyn zaraz rozpoczati buły.

Dlatoho tuju petycyju horiaczo poperaju i proszu pid wzhladom formalnym o widosłanie do komisyi dorohowoj.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*.

1125. L. s. 1483. Gm. Siekierczyna p. p.

Huzę, o ulgi z powodu klęski posuchy — do kom. budżetowej.

1126. L. s. 1484. Kuratorya wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. p. Rottera, o powiększenie stypendyalnych zasiłków — do kom. budżetowej.

1127. L. s. 1485. Nauczycielki w Tyśmienicy p. p. J. Urbańskiego, w sprawie zmiany projektu Wydz. krajow. co do stosunków prawnych nauczycieli — do kom. szkolnej.

1128. L. s. 1486. Nauczycielki w Sanoku p. p. Lipińskiego j w. — do komisyi szkolnej.

1129. L. s. 1487. Gm. Grabie pow. Wieliczka p. p. ks. Szpondra w sprawie zapomogi w r. 1903 — do komisyi petycyjnej.

1130. L. s. 1488. Rada szkolna miejscowa w Trzebini p. p. Wodzickiego, o dodatek drożyźniany — do komisyi szkolnej.

1131. L. s. 1489. Zwierzchność gm. Potok złoty pow. Buczacz p. p. Cieleckiego, o wliczenie tejże gminy do spisu miejscowości, objętych ustawą krajową z r. 1889 — do kom. gminnej.

1132. L. s. 1490. Zarząd Oddziału Tow. pedagog. w Złoczowie p. p. Małachowskiego, o dodatek drożyźniany dla nauczycieli — do kom. szkolnej.

1133. L. s. 1491. Zarząd Oddziału Tow. pedagog. w Sanoku p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1134. L. s. 1492. Zarząd Oddz. pedagog. w Przemyślu p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1135. L. s. 1493. Nauczycielstwo w Rymanowie p. t. p. j. w — do kom. szkolnej.

1136. L. s. 1494. Henryk Baczyński, emer. naucz. lud. w Zamarstynowie p. t. p. o zapomogę — do kom. budżetowej.

1137. L. s. 1495. Tow. gimnast. »Ruskij Sokił« w Stryju p. p. Oleśnickiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1138. L. s. 1496. Zwierzchność gm. Budziwój pow. Rzeszów p. p. Szajera, o zapomogę — do kom. budżetowej.

1139. L. s. 1497. Bursa Aleksander we Lwowie p. p. Michałowskiego, o zapomogę na wyjazd do Medyolanu celem kształcenia się w śpiewie — do kom. budżetowej.

1140. L. s. 1498. Tow. opieki nad młodzieżą gimnazyalną w Jaśle p. p. Tomaszewskiego, o subwencyę na budowę bursy — do kom. budżetowej.

1141. L. s. 1499. Gm. Łomnica p. p. Potoczka, o przyjęcie kosztów leczenia dziecka Kunegundy Długosz na fundusz krajowy — do kom. budż.

1142. L. s. 1500. Wydział Tow. »Biblioteka słuchaczów medycyny« we Lwowie p. p. Marsa, o subwencyę — do kom. budż.

1143. L. s. 1501. Komitet Tow. szpitala dla ubogich dzieci św. Zofii we Lwowie p. t. p. o podwyższenie ryczałtu — do kom. budż.

1144. L. s. 1502. Krakowskie Tow. techniczne p. p. Rottera, o subwencyę na wydawnictwo miesięcznika »Architekt« — do kom. budż.

1145. L. s. 1503. Krakowski komitet obywatelski dla domu polskiego w Morawskiej Ostrawie p t. p. o subwencyę na szkoły polskie — do kom. budżetowej.

1146. L. s. 1504. Mieszkańcy m. Stanisławowa p. t. p. o utworzenie drugiego gimnazyum polskiego — do kom. szkolnej.

1147. L. s. 1505. Jurkiewicz Zofia, wdowa po sekundaryuszu szpitala w Drohobyczu p. p. Jahla o pensyę wdowią — do kom. petycyjnej.

1148. L. s. 1506. Komitet pracy kobiet w Jaworowie p. p. Jana Szeptyckiego o zasiłek na rozszerzenie przemysłu domowego w Jaworowie — do kom. przemysłowej.

1149. L. s. 1507. Gr. kat. komitet cerkiewny w Jaworowie p. t. p. o subwencyę na restauracyę starożytnej dzwonnicy — do kom. budżetowej.

1150. L. s. 1508. Wydział Tow. Bursy Ad. Mickiewicza w Sokalu p. p. Wincentego Kraińskiego o subwencyę na utrzymanie uczniów — do kom. budżetowej.

1151. L. s. 1509. Wydział Bursy św. Jadwigi w Dębicy p. p. Michalskiego o subwencyę na budowę własnego gmachu — do kom. budżetowej.

1152. L. s. 1510. Papowa Jadwiga, przewodnicząca Tow. św. Salomei p. p. Mieczysława Urbańskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1153. L. s. 1511. Zborowski Antoni, emer. naucz. lud. w Tomicach p. p. Łazarskiego o przyznanie 2 dodatków pięcioletnich — do kom. szkolnej.

1154. L. s. 1512. Prezentkiewiczowa Barbara, wdowa po naucz. lud. w Regulicach p. t. p. o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1155. L. s. 1513. Gm. m. Krakowa p. p. Leo w sprawie umieszczenia umysłowo chorych w miejskim domu kalek i nieuleczalnych — do kom. sanitarnej.

1156. L. s. 1514. Ta sama p. t. p. w sprawie gwarancyi dla funduszu emer. wyższej szkoły handlowej w Krakowie — do kom. przemysłowej.

1157. L. s. 1515. Komitet krajowej wystawy metalowej w Krakowie p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1158. L. s. 1516. Krakowskie Tow. lekarskie p. t. p. o uwolnienie świeżo wybudowanego domu od krajowych dodatków do podatków — do kom. podatkowej.

1159. L. s. 1517. Rzeczycka Teofila, wdowa po dyetar. Wydz. krajow. zam. w Brodach p. t. p. o stałą zapomogę — do kom. budżetowej.

1160. L. s. 1518. Wydział Tow. świętojurskiej Bursy w Tarnopolu p, p Ochrymowicza o zapomogę — do kom. budżetowej.

1161. L. s. 1519. Zwierzchność gminy Padew narodowa p. p. Krempę o zniżenie prestacyi szkolnej z 16% na 6% do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Gmina Padew narodowa pow. mieleckiego, posiada szkołę murowaną piątrową 3 klasową, która niebawem ma być przekształcona na 4-klasową z kursem rolniczym i nauką zręczności.

Do szkoły tej uczęszczają dzieci nietylko z Padwi, ale i z kilku innych gmin, lecz do związku szkolnego żadna oprócz Padwi nie należą, lubo że wybudowana szkoła z wielkim wysiłkiem kosztowała przeszło 12 tysięcy złr.

Biedna gmina Padew nar. składała przez 10 lat na zapłacenie zaciągniętych długów wysokie dodatki, płaci obecnie 16% na płacę nauczycieli i sama pokrywa rok rocznie preliminarz szkolny od 15 do 50%, gdy wypadną wydatki nadzwyczajne, co jest w wielkim stopniu krzywdzącem.

Toteż w swej petycyi, wniesionej do Sejmu domaga się taż gmina i to słusznie, rozwiązania dawnego aktu fundacyjnego, i aby do nowego aktu wciągnięto wszystkie gminy, które ze szkoły korzystają, a płace nauczycieli i preliminarza pobierano wedle ustaw szkolnych.

Jak najmocniej popieram petycyę tej gminy, z prośbą, by Szanowna komisya szkolna uwzględnić raczyła żądanie petentów.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

P. **Urbański** *(czyta)*:

1162. L. s. 1520. Przemysł. Stowarzyszenie majstrów murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich we Lwowie pp. Głąbińskiego o wezwanie Wydziału krajowego do oddawania robót konces. przemysłowcom w kraju — do kom. przemysłowej.

Do tej petycyi zażądał głosu p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoka Izbo!

Petycya ta ma ogólniejsze znaczenie, dlatego pragnę zwrócić uwagę na nią komisyi szkolnej. Wedle ustawy z 26. grudnia 1893 pewne przemysły, mianowicie przemysł budowniczy, murarski, kamieniarski i ciesielski, są koncesyonowane; w zamian za pewne obowiązki, jakie na tych przedsiębiorców włożono, mają oni prawo wyłącznie brać udział w robotach w wszystkich przedsiębiorstwach. Niestety ta ustawa nie jest wykonywaną i to nietylko w przedsiębiorstwach prywatnych, ale nawet w przedsiębiorstwach publicznych tak rządowych, jak i krajowych.

Stowarzyszenie to zwraca się z prośbą, ażeby ta ustawa z r. 1893 była wykonywaną, ażeby Rząd, względnie Wydział krajowy wydał odpowiednie zarządzenia. Popieram tę petycyę, prosząc o odesłanie jej do komisyi przemysłowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1163. L. s. 1521. Mieszkańcy przysiółka Słobódka ad Żurawno pow. Żydaczów p. p. Oleśnickiego o utworzenie z tego przysiółka samoistnej gminy — do komisyi administracyjnej.

1164. L. s. 1522. Ostrowski Stanisław, artysta-rzeźbiarz we Lwowie p. p. Michałowskiego o subwencyę na dalsze studya — do kom. budżetowej.

1165. L. s. 1527. Zgromadzenie SS. Felicyanek w Krakowie p. p. Kozłowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1166. L. s. 1528. Oddział Busko-Kamieneckiego Tow. gospodarskiego w Busku p. t. p. o subwencyę na utrzymanie urzędnika — do kom. budżetowej.

1167. L. s. 1529. Tow. spiewackie »Lutnia« we Lwowie p. p. Michalskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1168. L. s. 1530. Głuszek Wincenty, wyrób taczek i narzędzi drewnianych w Biały p. p. Lubomirskiego o subwencyę lub bezprocentową pożyczkę na rozszerzenie warsztatu — do komisyi przemysłowej.

1169. L. s. 1531. Teatr ludowy we Lwowie p. p. Małachowskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1170. L. s. 1532. Gmina Górna wieś pow. Myślenice p. p. Stapińskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

1171. L. s. 1533. Gmina Białobrzegi pow. Krosno p. t. p. o budowę mostu na rzece Wisłoku — do kom. drogowej.

1172. L. s. 1534. Mięsowicz Michał, właściciel fabryki zegarów wieżowych w Krośnie p. t. p. o subwencyę na rozszerzenie fabryki i odpisanie zaległych rat pożyczki z funduszu przemysłowego — do kom. przemysłowej.

1173. L. s. 1535. Gm. Wola milecka p. p. Krempę o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

1174. L. s. 1536, Ta sama p. t. p. przeciw gminom zbiorowym — do komisyi gminnej.

1175. L. s. 1537. Gm. Stobierna p. t. p. o zniesienie przymusu kolczykowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

1176. L. s. 1538. Gm. Łączki p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1177. L. s. 1539. Gm. Zawada p. t. p. j. w — do kom. gospodarstwa krajowego.

1178. L. s. 1540. Gminy Łączki, Pławło, Szenanger, i Chorzelów p. t. p. przeciw wnioskowi posła Wilczkiewicza w sprawie utrzymywania organistów z funduszów gminnych — do kom. prawniczej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Wniosek.

posłów Dra Głąbińskiego, Michalskiego i towarzyszy w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie.

Z uwagi na to,

że we Lwowie na jednej z najludniejszych arteryj komunikacyjnych, w ulicy Żółkiewskiej istnieje rampa kolejowa, którą dziennie zamyka się 30 razy i częściej, a spowodowana tem przerwa w komunikacyi wynosi każdym razem 5 do 9 minut, razem zaś w ciągu dnia 2—3 godzin;

że ruch kolejowy nieustannie wzrasta i wywołuje coraz groźniejsze niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia mieszkańców;

że rampa powyższa znajduje się na poziomie wału kolejowego, przecinającego około 400 metrów przed stacyą »Podzamcze« ludną dzielnicę żółkiewską i utrudnia w wysokim stopniu rozwój tej dzielnicy;

że c. k. Rząd mimo studyów i obietnic, dotychczas nie przystąpił do usunięcia owego wału i rampy, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby bezzwłocznie przystąpił do robót, celem zniesienia rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej, ewentualnie zaś całego wału kolejowego w dzielnicy Żółkiewskiej we Lwowie.

We Lwowie, dnia 21. października 1904.

Wnioskodawcy:
Głąbiński, Michalski w. r.

Rayski, Traczewski, Vayhinger, Żardecki, Kolischer, Lipiński, Jahl, Jabłoński, Tarnawski, Maryewski, Maiss, Michałowski, Rutowski, Loewenstein, Merunowicz.

Interpelacya

do c. k, Rządu w sprawie wędrownych handlarzy.

W naszym kraju powszechnem miejscem zbytu świń, bydła, koni, paszy, zboża itp.

produktów gospodarki rolnej są miejscowości, w których się odbywają jarmarki i targi

Tam schodzi się ludność danej okolicy ze swymi towarami, kupcy z bliska i z daleka — tam zawsze odbywa się handel bydłem trzodą, końmi, paszą zbożem i t. p. rzeczami.

Od dłuższego jednak czasu zagnieździł się u nas zwyczaj, wprowadzony głównie przez żydów skupowania bydła, trzody, koni, słomy. siana, zboża itp. produktów rolnych po domach. Mnóstwo rozmaitych hadlarzy i agentów wędrownych włóczy się od domu do domu, od wsi do wsi i w sposób przeważnie oszukańcy wyłudza od biednego ludu, nękanego rozmaitymi klęskami elementarnemi za bezcen krowy, cielęta, konie, trzodę, zboże, paszę itp. rzeczy, jemu samemu w gospodarce niezbędnie potrzebne.

A trafia się także nieraz, że tacy wędrowni handlarze i agencyi przywłóczą ze sobą do wsi rozmaite choroby i zarazy bydlęce i ten sposób nięszczęścia biednego ludu wiejskiego jeszcze bardziej zwiększają

Zapytujemy się tedy c. k. Rząd, czy nie byłby skłonnym, za pomocą odpowiedniego rozporządzenia w drodze administracyjnej lub krajowej ustawy albo parlamentarnej, zabronić tego handlu wędrownego po domach i drogach, podobnie jak to uczynił niedawno do pewnego stopnia z handlem towarów obnośnych. Handel bowiem wędrownych handlarzy bydłem, trzodą itp. towarami, jest tak samo ludności wiejskiej dokuczliwy i połączony dla niej ze szkodą, jak i handel obnośnymi artykułami.

Czy Wysoki Rząd nie uważałby także za potrzebne zabronić wędrownym kupcom i ich agentom zastępowania po drogach ludności zdążającej na jarmarki i targi i wyłudzania od niej towarów za bezcen, jak to obecnie czynią przekupnie we wszystkich miejscowościach naszego kraju, gdzie się odbywają jarmarki i targi.

We Lwowie dnia 21. października 1904.

Interpelant.
Potoczek

Mazikiewicz, Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, Stojałowski, F. Włodek, Szponder, Oleśnicki, Mogilnicki, Huryk, Ostapczuk, Effinowicz, Korol, Ochrymowicz, Skołyszewski Żardecki.

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie interpretacyi rozporządzeń o pokątnem pisarstwie.

Orzeczeniem c. k. Sądu powiatowego w Pilznie z dnia 6. lipca 1903, potwierdzonem przez c. k. Sąd obwodowy kar. w Tarnowie wyrokiem z dnia 12. września 1903, został Adam Krężel, syn Józefa, gospodarz w Przyrytym borze, pow. Pilzno, skazany na grzywnę w kwocie 30 koron za rzekome »pokątne pisarstwo«.

Orzeczenie to opierało się na niezaprzysiężonych zeznaniach Kazimierza Skowrona i Sylwestra Krochmala, gospodarzy z Przerytego boru. Od K. Skowrona miał Krężel wziąć koronę za napisanie skargi karnej, a S. Krochmal miał Krężelowi odrobić w naturze należytość za takąż przysługę.

Krężel uczuł się tem orzeczeniem niesłusznie dotkniętym i w podaniu do Prezydyum Wyż. Sądu krajowego w Krakowie prosił o zarządzenie rewizyi całej sprawy, na tem opierając swoją prośbę, że rzekomi świadkowie jego przewiny przyznali się wobec świadków, iż zeznania przed sądem mylnie złożyli. Sąd krajowy wyższy polecił rzeczywiście 8/3 1904 Lpr. 123/04 Sądowi powiatowemu w Pilznie przeprowadzenie ponownych dochodzeń, a sędzia Kaczkowski, któremu ta sprawa została przydzieloną, po przesłuchaniu świadków wydał takie orzeczenie:

Zwraca się podającemu bez skutku wraz z załącznikami, przeprowadzone tu bowiem dodatkowe dochodzenia stwierdziły, że rekurent rzeczywiście trudni się pokątnem pisarstwem, pisuje stronom skargi, co sam przyznaje, to zaś do prowadzenia gospodarstwa nie należy, zaś ani bezinteresownie, ani z grzeczności wykonywanem nie było, chociaż i to dozwolonem nie jest, bo chociaż tu Kazimierz Skowron, może namówiony, odwołał, że mu korony za napisanie skargi nie zapłacił, ale za napisanie skargi tej, teść jego Wilhelm Puperz miał mu odrobić jako kowal, zaś Sylwester Krochmal odrobił pracą w polu, obojętnem zaś jest, czy zapłata następuje gotówką, czy w naturze. Wypadało, by rolnik zajmował się rolnictwem, nie pisywaniem skargi, bo to z rolnictwem żadnej styczności nie ma. Zwłaszcza podający, który do pisywania skarg kwalifikacyi absolutnie nigdy nie posiadał i nie posiada, — pisanie zaś przezeń tyle podań i rekursów właśnie pieniactwa z jego strony dowodzi, zwłaszcza

gdy te z prawdą zgodne nie są. C. k. Sąd powiatowy Oddział I. Pilzno, dnia 23. marca 1904. Kaczkowski W. Z.«

Przeciw temu orzeczeniu względnie przeciw takiemu określeniu pokątnego pisarstwa, musimy się jak najbardziej stanowczo zastrzedz. Gdyby istotnie włościaninowi miało być wzbronionem pisanie zażaleń i skarg i gdyby napisanie podania miało być poczytywanem włościaninowi za czyn karygodny, to w następstwie rzeczy, trzebaby przyjść do wniosku, że umiejętność pisania jest nieszczęściem dla ludu, a więc, że należy wszystkich włościan utrzymać w analfabetyzmie.

Przeciw temu orzeczeniu c. k. Sędziego Kaczkowskiego wniesiono już zażalenie do Ministerstwa sprawiedliwości, ale dotychczas brak odpowiedzi. Wobec tego zapytujemy:

1. Czy zechce c. k. Rząd w drodze właściwej ustalić określenie istoty pokątnego pisarstwa, aby zapobiedz dowolności w interpretacyi.

2. Czy zechce c. k. Rząd pouczyć p. Sędziego Kaczkowskiego w Pilznie, że jego interpretacya jest niedopuszczalną, a w ślad zatem, należy to orzeczenie uchylić i grzywnę ściągniętą od Adama Krężla zwrócić temuż.

Lwów, dnia 21. października 1904.

Interpelujący:
Franciszek Krempa w. r.

Bojko, Filip Włodek, Szwed, Effinowicz, Szajer, Kramarczyk, Bohaczewski, Ostapczuk, Korol, Huryk, Oleśnicki, Staruch, Barabasz, Mogilnicki.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa w sprawi perepusky właszej administracyjnych z hr. kat. Urjadamy, parachijalnymy i w sprawi nezakonnoho pereślidowania ruskych parochiw za zadanie perewodu polskych pyśm urjadowych na mowu im zrozumiłu.

C. k. Namistnyctwo u Lwowi reskryptom z dnia 31. marta 1897 cz. 13.347 poruczyło c. k. Starostwam perepysuwaty sia z hr. kat. Urjadamy parochialnymy w mowi zwyczajno nymy używanoj, to je ruskyj — pomymo toho majże wsi c. k. Starostwa w Hałyczyni seho reskryptu zowsim ne wykonujut, a nawit jak wydno z mnohych konkretuych faktiw postawyły sobi za zasadu ne perepysuwaty w sprawach metrykalnych z hr. kat. Urjadamy parochijalnymy inakszе jak po polsky, a nawit wynajszły nowu, ne istnujuczu prawno nazwu: „hr. kat. Urjad parochijalnyj jako metrykalnyj“ i pid seju adresoju z zasadoju inszych pyśm ne posyłajut łysze polskiji.

Tymczasom mnohi ruski Parochy, kotri kinczyły szkoły na Bukowyni, abo nimecki, abo ruski szkoły w Hałyczyni ne woładijut polskoju mowoju i do znania polskoji mowy nijakym prypysom prawnym neobowiazani, a pry instytuciji na prychid żadni własty ani duchowni, ani świtski znania polskoji mowy wid nych ne wymahajut' a mymo seho pereślidujut ich własty polityczni za neznanie polskoji mowy.

I tak koły hr. kat. Urjad parochialnyj w Ripczyciach, oderżawszy polske pyśmo urjadowe z żadaniem dat metrykalnych wid c. k. Starostwa w Drohobyczy, widosław jeho napoworot, żadajuczy perewodu seho pyśma na mowu jemu zrozumiłu w ciły dalszoho urjadowania, c. k. Starostwo w Drohobyczy reskryptom z daty 28. łystopada 1903 cz. 47.299 i z dnia 8. hrudnia 1903 cz. 48639 zahrozyło parochowy prykrymy naślidkamy, jesły ne połahodyt polske pyśmo urjadowe, wid oboch sych reskryptiw wnis urjad parochijalnyj w Ripczyciach rekurs do c. k. Namistnyczestwa, operajuczy sia na tim, szczo paroch obowiazanyj znaty odnu z mow krajewych, a ne obowiazanyj znaty mowu polsku — a c. k. Namistnyctwo riszeniem z dnia 23. marta 1904 cz. 2389 pr. i z dnia 23. marta 1904 cz. 2390 pr. widkynuło oba rekursy, uważajuczy, szczo urjad parochijalnyj w charakteri prowadiaczoho metryky je pidczynenyj c. k. Starostwu, otże proty jeho zarjadżenia ne może rekursowaty.

Proty sych decyzij c. k. Namistnyczestwa u Lwowi wnis hr. kat. Urjad parochijalnyj w Ripczyciach widkłyk do c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych na ruky c. k. Starostwa w Drohobyczy dn. 17. ćwitnia i do dnia nynisznoho c. k. Ministerstwo seji sprawy ne riszyło.

Pomymo seho, szczo sia sprawa ostatoczno ne riszena, bo jeszcze ne perejszła wsich instancyj, c. k. Starostwo w Drohobyczy riszeniem z d. 16. maja 1904 cz. 23961 uznaje hr. kat. parocha w Ripczyciach wynnym perekroczenia §. 7. cisarskoho rozporjadżenia z dn. 20. ćwitnia 1854 i zasudżuje na 200 K. kary za se, szczo ne połahodyw pyśmo urjadowe, napysane w mowi jemu nezrozumiłij, a żadaw perewodu seho pyśma na mowu zrozumiłu; a c. k. Namistnyctwo se

riszenie potwerdyło dnia 7. czerwnia 1904 cz. 7465.

Wprawdi Najwyższyj administracyjnyj Trybunał w sprawi o. Kyprijana i Ławrowskoho riszyw, szczo urjady parochialni obowiazani prynymaty polski pyśma urjadowi i ne mohut' ich a limine widkydaty — odnak seho ne riszyw, szczoby paroch ne wołodijuczy polskoju mowoju musiw połahodżuwaty pyśma napysani w mowi jemu nezrozumiłij i szczoby ne maw prawa żadaty perewodu pyśma urjadowoho na zrozumiłu jemu mowu.

Poneże postupowanie c. k. Starostw i take nezakonne pereślidowanie ruskych parochiw naruszuje zakony i pidkopuje wiru w bezstoronnist własnej politycznych w Hałyczyni szczo do praw ruskoji mowy, zapytujut' pidpysani c. k. Prawytelstwo:

1) Czym oprawdaje, szczo c. k. Starostwa ne wypowniajut poruczenia c. k. Namistnyctwa u Lwowi z d. 31. marta 1897 cz. 13347 i pyszut do hr. kat. urjadiw parochijalnych po polsky?

2) Czym oprawdaje se, szczo c. k. Starostwa tytułujut' Urjady parochijalni „urjadamy parochijalnymy jako metrykalnymy" i do takych z zasady pyszut' po polsky?

3) Czym oprawdaje, szczo zasudyło hr. kat. parocha w Ripczyciach na karu 200 K, koły żadano perewodu polskoho pyśma urjadowoho na zrozumiłu jemu mowu?

4) Czy postaraje sia o toje, szczoby c. k. Ministerstwo spraw wnutrisznych riszyło rekurs wnesenyj hr. kat. urjadom parochialnym w Ripczyciach na ruku c. k. Starostwa w Drohobyczy dnia 17. ćwitnia 1904 roku?

5) Czy zarjadyt, szczoby własty administracyjni do hr. kat. Urjadiw parochijalnych u wsich sprawach, takoż i w sprawach metrykalnych widnosyły sia w ruskij mowi?

Ołesnyckyj
interpelant.

Barabasz, Stojałowski, Staruch, Szajer, Huryk, Mohylnyckij, Stapiński, F. Włodek, Korol, Bojko, Effinowycz, Krempa, Skołyszewski, Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Wilczkiewicz.

Marszałek. Pierwsze czytanie odczytanego tu wniosku umieszczę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, udzielam głosu p. Gorayskiemu.

P. Gorayski. Petycya Towarzystwa rolniczego krakowskiego L. s. 1203. przekazaną została komisyi gospodarstwa krajowego. Ponieważ Towarzystwo rolnicze prosi w tej petycyi o subwencyę 4000 koron, wnoszę o odesłanie jej do komisyi budżetowej, dokąd z natury rzeczy ta petycya należy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Pierwsze czytanie wniosku p. Cieleckiego o założenie seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym, urządzenie dla nauczycieli osobnych kursów rolniczych i kursów wydziałowych na szerszą skalę. (*Ad. 196*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Cielecki.

P. Cielecki. Wysoka Izbo!

Już przeszłego roku miałem zaszczyt ten sam wniosek motywować. Będę więc starał się dziś Wysokiej Izby nie nużyć.

Niewątpliwie najważniejszym czynnikiem kulturalnym w każdym narodzie jest szkoła. Wartość i wyraz szkole nadaje nauczyciel. Nauczyciel jest poniekąd duszą tej szkoły.

Nie chcę bynajmniej występować przeciwko naszym nauczycielom ludowym. Przeciwnie, mamy wśród naszego nauczycielstwa ludowego, zwłaszcza w miastach i miasteczkach bardzo dobry, zupełnie potrzebom naszym odpowiadający materyał.

Ale zdaje mi się, że żaden z p. p. posłów, którym stosunki wiejskiego szkolnictwa są znane, nie zechce mi zaprzeczyć, iż w bardzo wielu miejscowościach wiejski nauczyciel ludowy nie odpowiada swemu zadaniu.

W ogóle zadanie wiejskiego nauczyciela ludowego jest u nas o wiele trudniejszem aniżeli w każdym innym kraju. Społeczeństwo nasze jest ubogie i rodzice na wsi przygnębieni robotą, nie są w stanie dzieci swych wychowywać.

Szkoła więc musi wychowanie uzupełnić; zadaniem więc tego nauczyciela jest nie tylko uczyć, ale i wychowywać tę dziatwę, zadanie przeto o tyle trudniejsze.

Także stosunki życiowe są u nas bardzo trudne, bo mam to przekonanie, że w środkowej Europie nie ma ludności wiejskiej, któraby tak źle żyła, jak nasza włościańska. Wskutek tego żądanie utrzymania się tego nauczyciela w tych stosunkach, jeśli nie ma

własnego gospodarstwa, jest bardzo utrudnione. Żeby temu sprostać, musi być przygotowany odpowiednio, musi być sam wychowany na to. Jeżeli więc ten nauczyciel ludowy nie zupełnie odpowiada swemu zadaniu, to nie jest to jego winą, ale tych zakładów, z których wyszedł, to wina seminaryów nauczycielskich, które nie są odpowiednio urządzone dla potrzeb kraju o przeważającym charakterze rolniczym.

Wysoka Izba już parę razy wyraziła potrzebę reformy tych seminaryów nauczycielskich w kierunku więcej rolniczym, odpowiadającym potrzebom naszego kraju. Ale przekształcenie tych seminaryów nie jest atrybucyą naszego Sejmu; jest ustawa ramowa, która na to nie pozwala.

Jednak nauczyciel ludowy jest nadzwyczaj ważnym czynnikiem i koniecznie powinniśmy dążyć do tego, ażebyśmy mieli nauczycieli, odpowiadających zupełnie tym zadaniom, powinniśmy przeto dążyć do tego, ażebyśmy mieli odpowiednie seminarya nauczycielskie.

Bez pewnych ofiar do niczego dojść nie można. Więc jeśli chcemy mieć takie seminaryum, musimy ponieść pewne ofiary. Dlatego pozwalam sobie przedstawić tej Wysokiej Izbie wniosek, dążący do tego, ażeby to pierwsze próbne seminaryum było założone z funduszów krajowych.

Koszta nie są tak wielkie, jakby to się niejednemu z Panów zdawać mogło. Nie przesądza to zupełnie na przyszłość i żadną miarą nie chcemy, ażeby rząd centralny pod jakimkolwiekbądź względem był od obowiązku zakładania i utrzymywania tych seminaryów zwolniony. Będzie to tylko przykładem, w jakim kierunku ta reforma w przyszłości ma nastąpić, co, gdy Bóg da, że się stosunki parlamentarne polepszą, będzie mogło w przyszłości nastąpić.

Nabytek takiego seminaryum, odpowiadającego potrzebom naszego kraju, a tem samem nabytek nauczycieli zupełnie odpowiadających, jak p. Kramarczyk słusznie się wyraził, zupełnie „przypasowanych“ do naszych stosunków i potrzeb wiejskich, byłby z ogromną korzyścią dla kraju.

Dlatego pozwalam sobie ten wniosek przedstawić łaskawym względom Wysokiej Izby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie go do komisyi szkolnej (*Brawa*).

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Wojciecha Dzioduszyckiego z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ustawy z 22. czerwca 1867 Nr. 13. Dz. u. kr. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich (*Al. 197*).

Dla uzasadnienia tego wniosku ma głos p. Wojciech Dzieduszycki.

P. Wojciech **Dzieduszycki**, Wysoki Sejmie!

Zapanowało w państwie tłómaczenie §. 19. konstytucyi austryackiej takie, iż w gimnazyach o języku wykładowym jednym nie wolno uczyć obowiązkowo drugiego języka krajowego. O większe dziwactwo chyba trudno, bo wolno uczyć młodzież języka każdego, uczy się nawet ją obowiązkowo w wielu szkołach średnich języków zagranicznych, nie wolno jej uczyć tego języka drugiego, który jest jej najpotrzebniejszy.

Ale to dziwactwo nastało i owoce przyniosło już najboleśniejsze.

W Czechach i na Morawie, gdzie dwa narody mieszkające obok siebie i pomieszane ze sobą żyją, młodzież wykształcona jednej narodowości zupełnie nie zna języka i literatury drugiej narodowości i sąsiad dla sąsiada jest bardziej obcym, aniżeli Anglik albo Francuz, aniżeli narody, z którymi mają styczność tylko pośrednią, sąsiad o sąsiedzie nie wie, sąsiad uprzedza się do sąsiada, sąsiad z sąsiadem ujada się, w sąsiedztwie wreszcie najstraszniejsza wyrasta nienawiść. Ta nienawiść do takich doszła rozmiarów, że wreszcie konstytucyonalizm austryacki cały na niej utknął.

I u nas mieszkają obok siebie dwa narody i u nas istnieją szkoły średnie z językiem wykładowym polskim i ruskim.

U nas wprawdzie przedmiotem względnie obowiązkowym jest nauka języka drugiego, ale wobec tego, że i u nas niestety ta narodowa waśń kwitnie i tego względnego obowiązku nie dopełnia taka ilość młodzieży, jakbym tego pragnął. A mianowicie z naciskiem mówię, że ze strony rodziców polskich popełnia się ciągle tę ciężką dla dzieci przewinę i uwalnia się je od tego obowiązku, ciężką przewinę dla dzieci, ciężką przewinę dla kraju. Chłopiec, który wzrasta jako wykształcony, a nie zna języka mówionego i pisanego przez miliony zamieszkujące kraj ten, kraju całego nie zna, kraju całego nie zrozumie, w kraju tym nie zadługo może się uczuć człowiekiem, który tylko je-

dną połową działać może, a drugą rękę ma sparaliżowaną, bezowocną.

A dla kraju wina tem większa — czy to się dzieje w polskiem gimnazyum, czy w ruskiem, bo jak młodzież wzrasta bez znajomości języka tak blisko spokrewnionego narodu, z którym mieszkać ma pospołu, działać ma pospołu, wtedy musi powstawać jedynie nieporozumienie, po drugie musi powstawać nienawiść, musi powstawać swar i kłótnia, a zatem musi w kraju powoli dojrzewać położenie, które robi się tak samo groźnem i beznadziejnem jak jest już w Czechach i na Morawii.

I Sejm nieraz już wzywał rząd, żeby temu położyć koniec, a myśl jego szła daleko dalej, bo myślano o utrakwizmie w całym kraju. I ta myśl dotąd w sejmie nie usnęła, ale trzeba przynajmniej robić, co się zrobić da.

I dlatego skromny postawiłem wniosek, który tylko upoważnia rząd, ażeby na wniosek Rady szkolnej krajowej w niektórych przynajmniej szkołach średnich tak polskich jak ruskich zaprowadził naukę obowiązkową 2-go języka krajowego.

A obowiązkiem nas wszystkich, którzy się z tym wnioskiem zgadzamy, będzie wywierać nacisk na rodziców, a mianowicie na rodziców polskich, którzy pod tym względem więcej grzeszą, aby dzieci swoich nie oszczędzali ze względu na źle zrozumianą wygodę, tylko żeby je zapisywali do takich szkół, w których się języka ruskiego wyuczyć muszą.

Nawet pod innym względem, nawet pod naukowym, ta nauka drugiego języka krajowego jest rzeczą nadzwyczaj pożądaną. Młodzież ruska potrzebuje bardzo spoufalenia się z jedną z większych literatur słowiańskich, która dojrzalsza jest i bardziej w styczności z prądami europejskimi od literatury rozwijającej się dopiero, ruskiej.

Młodzież zaś polska, jeżeli ma znać i rozumieć własny swój język nietylko empirycznie, ale gruntownie, musi znać ten język, który na rozwój literacki języka polskiego i polskiej pisowni wywarł wpływ tak stanowczy, musi poznać język ruski, jeżeli chce badać historyę i ją rozumieć, bo skarby pamiętnikarskie pisane po rusku, bo kroniki, bo akta urzędowe kancelaryi jagiellońskiej i późniejsze pisane po rusku należą do rzeczy, które znać każdy, chcący rozumieć dzieje polskie, powinien.

A przedewszystkiem, kto chce zrozumieć i przeszłość kilkuwiekową i teraźniejszość, temu nie wolno się zaskorupiać tak, iżby nie znał i nie rozumiał do gruntu drugiego narodu, z którym jego przodkowie żyli od wieków wielu, z którym sam żyć powinien.

Jeślim pierwej porównał młodzieńca, który drugiego języka krajowego znać nie będzie, do człowieka, który pod względem praktycznym tylko jedną ma rękę zdrową a drugą sparaliżowaną, tak teraz powiedziałbym, że ten, który drugiego narodu nie zna, jest w smutniejszem położeniu, aniżeli człowiek jednooki, bo jednem okiem wreszcie można wszystko dostrzedz, a kto drugiego języka nie zna krajowego a w tym kraju chce żyć, kto nie zna tego narodu, z którym jego naród zżył się przez wieki, to choćby tylko dla swego narodu pracować chciał, będzie podobny do człowieka, który ma wzrok niedoskonały i barw nie rozpoznaje i na każdym kroku skazany jest na omyłki i nigdy rzeczywistości nie spostrzeże całej.

Dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby przyjęła mój wniosek, w nadziei, że tu potrzeba konieczna i tak skromnie postawiony wniosek sprowadzi to, że nie daremną będzie jej uchwała, a na razie stawiam pod względem formalnym wniosek, ażeby mój wniosek odesłano do komisyi szkolnej. (*Brawa oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka w sprawie drenowania gruntów włościańskich. (*Al. 198*).

Dla uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tylko ten naród wówczas dochodzi do największej kultury i oświaty, jeżeli musi walczyć na tej ziemi z przyrodą, a walczyć musi, jeżeli żyje na tym pasie kuli ziemskiej, gdzie nie znajduje ani dość ciepła, żeby mógł bez odzienia i okrycia chodzić, ani bogato czy ubogo zastawionego stołu z gotową żywnością, z któregoby mógł czerpać codziennie pożywienie dla podtrzymania egzystencyi swojej.

Wtenczas to duch człowieka nadzwyczajnie troskliwy o utrzymanie przy życiu ciała swojego, któ̈re mu jedynie za tę sukienkę doczesną służy, pracuje zawczasu nad temi zasadniczemi potrzebami i stąd to wi-

dzimy, jak ludzie dawniejsi i dzisiejsi budują sobie domy, szyją odzienie, ażebyprzez to zabiezpieczyć się przed tymi bużliwymi żywiołami, godzącymi na życie każdego człowieka na ziemi.

Z tej to dalszej psychologicznej pracy ducha nad ciałem własnem widzimy wszelkie późniejsze wynalazki ułatwiające egzystencyę człowieka na ziemi, a szczególnie wynalazki XIX. i XX. wieku jak koleje, telegrafy, telefony, jazdy morskie itp. a im więcej ludzi przybywa na ziemię, to to zjawisko pojęć i potrzeby pracy ludzkiej wznosi się do coraz większej doskonałości.

Otóż jednym z najważniejszych środków egzystencyi człowieka na ziemi jest rolnictwo. To też, kiedy dawniej sądzono, że pracą na roli, chowem bydła, powinien się zajmować jedynie lud wiejski, zrodzony i wychowany na wsi, to dzisiaj właśnie wskutek tej nadzwyczajnej troskliwości ducha o ciało ludzkie widzimy, że nie tylko prostak wiejski trudni się rolnictwem, ale ludzie z ukończonym uniwersytetem, ludzie z doktoratem itp. opuszczają swoje nieraz wygodne zajęcia biurowe, idą na wieś, kupują ziemię lub są dziedzicznymi jej właścicielami i robią na niej przeróżne naukowe doświadczenia, mierzą ciepło, ważą powietrze, a nawet zimę i mróz zaprzęgają do pracy mechanicznej na roli swojej.

I stąd to widzimy powstałe szkoły rolnicze, stowarzyszenia gospodarcze, krajowe, okręgowe a w ostatnich latach nawet gęsto rozsiane owe naprawdę pożyteczne kółka rolnicze a wszyscy razem mamy na myśli jeden i ten sam cel, to jest:

1) jakim sposobem z każdego kawałka gruntu możnaby wyciągnąć jak największą korzyść ekonomiczną,

2) w jaki sposób zabezpieczyć płody ziemi przed wszelkiemi klęskami elementarnemi, czego inne stany wcale obawiać się nie potrzebują,

3) w jaki sposób zabezpieczyć zbyt produktom naszym tak, ażeby rolnik otrzymał za swą pracę odpowiednie wynagrodzenie.

Ostatni problemat obecnie postawiony przezemnie, jako nienależący do obecnej dyskusyi, będę się starał rozwiązać przy innej sposobności; drugi rozwiązałem już przed paru dniami przy postawieniu mego wniosku o założenie funduszu na wynagradzanie szkód elementarnych; pierwszy zaś łączy się ściśle z rzeczą obecną tj. ze sprawą drenowania gruntów mokrych, i o tem właśnie mówić zamierzam.

Skąd więc powstało drenowanie gruntu jak się rozszerzało i jak się wykonuje, o tem mówić nie myślę, bo tu nie akademia rolnicza, Panowie nie słuchacze, a ja nie profesor.

Ale niech mi będzie wolno wspomnieć, że ta psychiczna praca ducha człowieczego nad wszelkiem udoskonaleniem, kiedy w karby swojej wiedzy ujęła elektrykę, powietrze i przyrodę, przyszła do przekonania, że powietrze dla wszelkiego jestestwa na ziemi to najdroższy czynnik. Ale ten człowiek z drugiej strony wnet zrozumiał, że woda i powietrze czyli woda i ogień to dwa wrogie sobie żywioły.

Ten człowiek dalej poznał, że jeżeli przyszły mokre lata i woda na gruncie jego stanęła, to wszelki plon jego pracy ekonomicznej zginął.

I wówczas ten człowiek zaczął przemyśliwać nad tem, jakby odprowadzić tę nadmierną ilość wody.

W pierwszej chwili kopał rowy otwarte, co naturalnie chociaż po części odpowiadało jego celowi, ale utrudniało nadzwyczajnie pracę na roli, bo woda zbierała się jeszcze więcej w rowach i czyniła jeszcze większe spustoszenia na jego gospodarstwie.

Później kiedy człowiek widział, że cała jego praca marnie stracona, począł owe rowy zasypywać.

Rzucał więc do rowów kamienie i gałęzie drzew i to było pierwsze drenowanie naszej ziemi.

Później jednak jeszcze i to wydawało się człowiekowi nieodpowiedne, zwłaszcza kiedy zobaczył, że i ta praca zaczęła w kilku latach zamulać się i nie funkcyonować a znając garncarstwo, które pochodzi jeszcze z czasów Adamowych, zaczął wypalać rurki i zakładać je do ziemi. I to było pierwsze racyonalne drenowanie.

Takie pierwsze drenowanie rozwinęło się najpierw w Anglii, w Irlandyi, stamtąd dostało się do Francyi, nareszcie do Niemiec, a stąd także i do Austryi i do nas.

Teraz więc wypadałoby się zastanowić, czy w naszej Galicyi warto drenować grunta, czy ta praca nam się opłaci?

Na to pytanie postawię dwie odpowiedzi.

Pierwszą odpowiedź na podstawie własnego doświadczenia, a drugą odpowiedź na podstawie doświadczenia zakordonowego t. j. Prus.

Jeżeli dziś u nas mówi się o wielkiem rozdrobnieniu gruntów, jeżeli mówimy, że ziemi kiedyś zabraknie dla rolnictwa, to ja śmiem twierdzić, że ziemi bardzo wiele nam przybędzie, jeżeli ją zupełnie zdrenujemy. Bo proszę Panów zważyć: Dzisiejsza gospodarka rolna jest po największej części u włościan sześcioskibowa. Jeżeli jest gospodarka sześcioskibowa, to na każdym morgu przez same bruzdy ubywa $^1/_8$ część morga. Na bruzdach albo żadnych plonów mieć nie można, albo bardzo słabe.

Dwory i obszary dworskie prowadzą na glince gospodarstwo 12-skibowe. Przy tej uprawie — śmiem twierdzić — że na bruzdy idzie $^1/_4$ część ziemi. Gdyby zaś ziemia była zdrenowaną, to te wszystkie bruzdy, czy przy 12-skibowej, czy 6-skibowej uprawie zostałyby stracone, grunta zostałyby wyrównane i zaorane, a wtedy — śmiem to twierdzić — na każdym morgu włościańskim zyskałoby się $^1/_8$ część morga ziemi.

I wówczas zyskałby włościanin ziemię bez dokupna, bez kontraktów, bez opłacania notaryuszów i adwokatów, bez opłaty fiskusa rządowego, tj opłaty od przeniesienia własności, oprócz tego zyskałby ten grunt skomasowany we własnem gospodarstwie.

A teraz o kosztach drenowania ziemi.

Jeżeli wiemy, że przeciętny koszt zdrenowania jednego morga wynosi 60 zł. t. j. 120 K, to ileż kosztuje to włościanina.

Przy dzisiejszym składzie rzeczy $^1/_3$ część daje państwo, $^1/_3$ część kraj, a $^1/_3$ część interesowany, czyli, że za 20 zł. włościanin dokupuje u siebie samego $^1/_3$ część morga ziemi i to jeszcze drenowanej.

Jeżeli zważymy, że u nas wartość morga ziemi, nawet lichej, wynosi około 300 zł., to przychodzimy do przekonania, że za 20 zł. włościanin dokupuje to, co warte właściwie 100 zł. Ale gdyby włościanin nie dostał nawet żadnej subwencyi ani od kraju, ani od państwa i gdyby był zmuszony, jak obszary dworskie, własnym kosztem drenować, to jeszczeby na tem dobrze wyszedł, bo kosztem 60 zł. kupiłby to, co faktycznie warte 100 do 150 zł.

A teraz jak się rzecz przedstawia za kordonem.

Ile razy stykam się z ludnością zakordonową, w Prusiech, bo do nich mi najbliżej i z nimi się najczęściej stykam, i ile razy skarzymy się przed nimi na podatki w Galicyi, zawsze oni twierdzą, że podatki nasze nie są niczem w porównaniu z podatkami w Prusiech.

Ale zupełnie inna jest gospodarka u nas a inna w Prusiech.

Tam nie potrzeba było żadnej autonomicznej uchwały, tam przymusowo najpierw skomasowano wszystkie grunta, rozumie się, o ile tego zachodziła potrzeba, a następnie kiedy grunta skomasowano, przystąpiono do zdrenowania. I dziś w Księstwie poznańskiem ogromna część naszych braci ma grunta zdrenowane.

Ale tam rząd zrobił to przymusowo.

I kiedy u nas kraj daje $^1/_3$ część kosztów, państwo $^1/_3$ część, a interesowany tylko $^1/_3$ część, w Prusiech rząd nic nie daje z własnej kieszeni. Tam rząd drenuje wprawdzie z własnych funduszów, ale koszta drenowania wstawia do podatków i razem z podatkami ściąga się w 25 latach.

Otóż tam jest zupełnie inna opieka nad rolnictwem, i gdyby u nas była taka opieka, rolnictwo stałoby u nas całkiem inaczej.

A teraz proszę Panów, jak wygląda drenowanie u nas w Galicyi?

Drenowania u nas znajduje się dopiero — że się tak wyrażę w pieluszkach.

Jeżeli my wydajemy dziś z funduszów krajowych rocznie tylko 50.000 K na drenowanie, to wskutek tego i rząd nie może dać większej subwencyi jak 50.000 K, a wobec tego i interesenci także tylko 50.000 K, wskutek czego na cały obszar Galicyi wydaje się rocznie razem tylko 150.000 K.

Teraz proszę Panów zważyć; jeżeli koszt zdrenowania jednego morga wynosi przeciętnie 120 K, to rocznie możemy zdrenować w Galicyi tylko 1250 morgów. Otóż gdybyśmy szli nadal tym samym trybem i nie pomnożyli tej subwencyi, to za sto lat zdrenowalibyśmy zaledwie 125.000 morgów.

Proszę zważyć, że ziemi włościańskiej, małorolniczej jest w Galicyi 8 milionów morgów. Jeżeli od tego odliczymy stawy, lasy nieużytki i grunta niewymagające drenowania, to zawsze przychodzimy do rezultatu, że około 4 miliony morgów ziemi włościańskiej w Galicyi wymaga drenowania.

Gdybyśmy chcieli te 4 miliony morgów drenować wedle dzisiejszej normy, tj. tylko po 1250 morgów rocznie, to na zdrenowanie całego obszaru potrzebowalibyśmy aż 3,000 lat (*Wesołość*).

Tak jest proszę Panów, tj. połowę tego czasu, który upłynął od stworzenia świata. (*Wesołość*). Tak jest, 3000 lat potrzebowalibyśmy czekać, gdybyśmy mieli dalej drenować wedle dzisiejszej normy.

Proszę Panów wziąć do ręki samo sprawozdanie Wydziału krajowego, ktore powiada że dotacya na drenowanie gruntów od r. 1901 jest zatwierdzoną aż do r. 1910 po 50.000 K, i powiada dalej, że dla tych projektów, które są obecnie wypracawane, ma już tylko kwotę 89.928 K. po koniec roku 1910, a projektów, dla których należałoby dać dotacyę z funduszów krajowych, projektów wypracowanych jest na 143 287 K, które nie znajdują pokrycia.

Więc gdybyśmy nie uchwalili wydatniejszej pomocy, jakiejś wydatniejszej subwencyi na drenowanie gruntów, w takim razie Wydział krajowy musiałby wszystkie te projekty, które już ma zupełnie wypracowane zaniechać i do r. 1910 żadnego projektu nowego nie przyjąć.

A jakieby to, proszę Panów — wywołało rozżalenie wśród włościan, którzy widzą już korzyści drenowania u drugich, którzy się tego drenowania domagają i którzy do roku 1910 nie mogliby nawet wnosić podania do biura melioracyjnego o wypracowanie projektu.

Dlatego też kończąc moje przemówienie zwracam się do Wysokiej Izby z prośbą, by raczyła wniosku mego z oka nie spuszczać i pamiętać, że ziemia, o której tu mowa, jest pechą naszego bytu a zarazem pechą kredytu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tego wniosku do komisyi dla reformy agrarnej. (*Brawa*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Szajera o przywrócenie gminie Wilkowyji praw samoistnej gminy. (*Al. 199*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Szajer.

P. Szajer. Wysoki Sejmie!

Przysiółek Wilkowyja, niegdyś samoistna gmina, jak starsi powiadają dopiero w r. 1848 przestała istnieć jako samoistna, a to z tego powodu, że w czasie marszu armii rosyjskiej na Węgry wójt ówczesny zatracił gdzieś pieczęć gminną, a później pieczęć gminną pożyczał u wójta sąsiedniej gminy Malawy, tak że to już weszło w użycie. Ówczesny Bezirkshauptmann z tego powodu przyłączył gminę Wilkowyja administracyjnie do gminy Malawa.

Gmina Wilkowyja posiada osobny kataster dla siebie, ma osobną kasę pożyczkową i listy obligacyjne, więc już to samo dowodzi, że gmina ta miała niegdyś swoją własną samoistność.

Gmina Wilkowyja jest oddaloną o 8 kilometrów od gminy Malawy, do której związku należy i granicami swemi nigdzie do gruntów Malawy nie przytyka, ani z niemi nie sąsiaduje.

Dziwnym przeto zbiegiem okoliczności chyba, przyłączoną jest Wilkowyja do Malawy, gdyż, jeśliby Wilkowyja nie miała prawa istnienia jako gmina samoistna, to daleko bliżej byłoby jej przyłączyć się do gminy Słociny, z którą bezpośrednio sąsiaduje i tylko mały potoczek obie te gminy rozdziela.

Wilkowyja przez jakieś dziwne uformowanie się stasunków w ostatnich czasach należała do trzech zupełnie od siebie oddalonych instytucyj.

I tak, jako parafia należała do Rzeszowa o kilka kilometrów oddalonego, podczas, gdy kościół słociński ma tuż pod bokiem i rzeczywiście ludzie uczęszczają do tego kościoła.

Na szkołę, od której oddaloną jest o 8 kilometrów, do gminy Malawy zapłaciła, kiedy w Malawie stawiano nową murowaną szkołę przed 11-tu laty, kwotę 1200 i kilkadziesiąt guldenów, a dzieci swoich przez tych 11 lat do tej szkoły nie posyłała, gdyż szkoła zbyt jest odległą; — chcąc jednak dla nich nauki, posyłała je do szkoły słocińskiej, którą ma o kilkadziesiąt tylko metrów i za każde dziecko pszez tych lat 11-cie płaciła nauczycielowi w Słocinie po 6 koron, a za to, że gmina Słocina przyjęła dzieci z gminy Wilkowyji do szkoły, osobno zobowiązała się zapłacić 300 koron.

Gmina Wilkowyja stara się o samoistność przeszło od 2 lat i właśnie p. poseł Stanisław Jędrzejowicz wniósł petycyę w tym względzie do Wys. Sejmu w roku 1902 do l. 1462.

Gmina ta nigdy dotychczas nie przestała się starać o samowolność i mimo doradzania jej przez Wydział powiatowy, ażeby połączyła się z gminą Słocina, do której ma bardzo blisko, na to się nie zgodziła, tylko dalej walczy o swoją samoistność, a to przedewszystkiem z tego względu, że jest dość liczną.

Ma ona 63 domów, opłacających podatek domowo-klasowy, a przeszło 15 domów zamieszkanych, wolnych od podatku; ma około

500 mieszkańców, 90 wyborców i płaci 700 koron podatków bezpośrednich.

Obszar jej wynosi 326 hektarów, 15 arów i 96 metrów kwadr.

Gmina zamieszkałą jest przez inteligentnych, zamożnych włościan, którzy prawie są wszyscy w służbie kolejowej na stacyi w Rzeszowie.

W tym roku Rada szkolna okręgowa dała tam nauczyciela, a gmina wynajęła dom i od początku roku szkolnego nauka w samej gminie Wilkowyja dla dzieci rozpoczętą została.

Stąd widać, że gmina koniecznie pragnie zostać samoistną i wszelkie warunki przemawiają za tem, ażeby z przysiółka utworzyć gminę samoistną. A jeszcze i to przemawia za tem, że w tej gminie jest bardzo ładny i dość duży dworek, własność pana barona Brunickiego.

Gmina więc zwraca się do Wys. Sejmu i prosi, ażeby raz położył kres jej krzywdzie i uchwalić raczył, ażeby ustawowo jeszcze w tym roku gmina Wilkowyja od związku gminy Malawy wyłączoną została.

Jeśli zaś możliwem jest, ażeby z pszysiółka Wilkowyja w drodze administracyjnej utworzyć gminę osobną, to gmina zwraca się do Wys. Rządu krajowego, ażeby to bezzwłocznie uczynił, ponieważ chodzi o przywrócenie praw jej jako gminy bardzo starej. Przy końcu nadmieniam, że gmina jest bardzo stara, gdyż założoną została w r. 1300.

Kończę — i proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza na odesłanie wniosku p. Szajera do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów potrzebnych na pomieszczenie urzędów i zakładów publicznych w Galicyi. (*Allg. 200.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoka Izbo!

Zbytecznem, zdaje się, byłoby obszernie mówić o nędznem umieszczeniu władz i zakładów publicznych w naszym kraju; rzecz to ogólnie wiadoma. Wiadomo także, z jakiemi trudnościami połączone jest staranie się o wyjednanie środków na budowę gmachów odpowiednich. Bardzo wielu członków tej W. Izby zna szczegółowo historyę tych zabiegów; ja tylko powiem, że kto miał sposobność przypatrzyć się w Wiedniu staraniom o uzyskanie środków na budowę jakichś gmachów publicznych w Galicyi, ten doznawał nieraz uczucia upokorzenia.

W instytucyach pieniężnych w naszym kraju leży bardzo wiele pieniędzy niezużytkowywanych, szukających lokacyi. Otóż, myślący po obywatelsku, o potrzeby kraju dbali kierownicy tych instytucyj, od dawna myśleli o tem, w jaki sposób możnaby miliony, leżące martwo w kasach oszczędności, w bankach, w towarzystwach zaliczkowych, puścić w ruch użytecznie, ażeby przez to kraj podnieść. W szczególności jest to zasługą dyrektora gal. Kasy oszczędności we Lwowie, dr. Jana Steczkowskiego, który pierwszy powziął tę myśl, ażeby wynaleść jakąś formę ożywienia ruchu budowlanego w naszym kraju, a zwłaszcza ruchu w zakresie budowy gmachów publicznych, przy pomocy krajowych instytutów pieniężnych. Zaczął on konferować z budowniczymi, najbliżej w tem interesowanymi i zaszedł ten dziwny fakt, że właśnie pomiędzy nimi znalazł niechętnych, którzy mu wprost czynili trudności w przeprowadzeniu jego zamiaru. Mimo to, nie ustawał w zabiegach, które poparł także z właściwą mu gorliwością minister dla Galicyi dr. Piętak w Wiedniu. To jednak obudziło czujność konkurencyi wiedeńskiej, i przeciwko tym wpływom z kraju rozwinęła się akcya na gruncie wiedeńskim ze strony tamtejszych spekulantów i przedsiębiorców, którzy nie życzyli sobie, aby Galicya wyemancypowała się z pod zawisłości od Wiednia. Z żalem potrzeba stwierdzić, że zabiegi nieprzyjazne dla naszego kraju znalazły poparcie pomiędzy niektórymi budowniczymi tutejszymi.

Najbliższym wynikiem tej akcyi było, że ruch w zakresie budowli publicznych w Galicyi został na jakiś czas zupełnie wstrzymany, bo i te projekta, które zdawały się już bardzo blizkie zatwierdzenia, z niewiadomych powodów zostały wstrzymane.

Jednakowoż Koło polskie w parlamencie wiedeńskim, czuwające nad sprawami kraju, zwróciło na ten stan rzeczy uwagę i uchwaliło zastrzeżenie wobec Rządu, ażeby ta sprawa nie została załatwioną w sposób nieprzychylny i szkodliwy dla kraju naszego. Prezydyum Koła polskiego tę uchwałę zakomunikowało Rządowi. Nastała cisza — ale cisza dla interesów kraju niebezpieczna dlatego, że ci, którym ta uchwała Koła popsuła

szyki, z pewnością nie ustają w swoich zabiegach i jeżeli kraj owej uchwały Koła czynnie nie poprze, to można się spodziewać, że sprawa, zamiast wejść na lepsze tory, tem gruntowniej w Wiedniu się popsuje.

Akcya, rozpoczęta w kraju przez dr. Steczkowskiego, nie udała się na razie. Podjęła ją jednak na nowo komisya krajowa dla spraw przemysłowych, a następnie i Wydział krajowy i Bank krajowy; rozpoczęły się narady nad tem w kołach interesowanych fachowców i wniosek w tej formie, w jakiej go przedkładam, jest właśnie wynikiem tych od pół roku trwających narad poufnych.

Być może, iż niejednemu wyda się, iż zakres spraw, objętych wnioskiem, jest za szeroki.

A szczególnie pierwszy punkt, skierowany do Wydziału krajowego, może wzniecić pewne obawy.

Obiło się to o moje uszy, iż niejeden z Panów członków tej Wysokiej Izby objawił pewne obawy, dlaczego w wniosku moim jest kwestya ożywienia ruchu w zakresie budowli publicznych postawiona w ten sposób, by znów Wydziałowi krajowemu nałożyć nową agencyę, gdy właściwie w każdym innym kraju podobne sprawy należą do prywatnych przedsiębiorców — zapytują, dlaczego żądam, by przy Wydziale krajowym utworzyć nowe biuro budownicze, które miałoby zajmować się budowaniem gmachów publicznych?

I ja byłbym szczególniej rad temu, ażeby nie potrzeba iść na tę drogę, pragnąłbym, ażebyśmy doczekali się tych czasów, by także i u nas takie rzeczy mogły być przeprowadzane siłami prywatnemi, by prywatna inicyatywa była tak silną i energiczną, ażeby mogła większym zadaniom podołać.

Mała też jest nadzieja, by prywatna inicyatywa u nas zdobyła się na akcyę szerszą, a zwłaszcza o ile chodzi o budowę gmachów państwowych. To jest rzeczą niezbędną, by zajął się tą sprawą, nie kto inny, jak tylko Wydział krajowy. Koło polskie w Wiedniu, nie mogłoby skutecznie rokowań z Rządem prowadzić i nie wypadołoby mu poprostu popierać starań jakiegokolwiek konsorcyum prywatnego, i jeżeli może nam na tem zależeć, aby w tym względzie sparaliżować konkurencyę potężnych i wpływowych wiedeńskich zakładów, to potrzeba użyć ku temu całego wpływu politycznego, jakim kraj rozporządza, dlatego, jeżeli sprawy nie ujmie w rękę Wydział krajowy, wygrają w biurach wiedeńskich sprawę niewątpliwie wiedeńscy przedsiębiorcy, a nie jakiekolwiek tutejsze, krajowe konsorcyum budowniczych.

Nie byłoby to zresztą niczem niezwykłem; przecież mamy biuro kolejowe, analogicznie zorganizowane, z takim samym celem, jaki w wniosku moim wskazuję dla przyszłego biura budowniczego, mamy biuro melioracyjne, bezpośrednio zajmujące się budowami wodnemi, regulacyą rzek, osuszaniem bagien i t. p.

Ustawa o budowie dróg wodnych, wyraźnie zaznacza, że udział kraju w kosztach budowy dróg tych może być uiszczony w ten sposób, by kraj wykonywał roboty w własnym zarządzie. Więc nie ma w tem nic ani ryzykownego, ani nic niezwyczajnego, gdy proponuję utworzenie krajowego biura budowniczego

Nie będę — by nie zabierać za wiele czasu — Wysokiej Izbie wyliczał, co jest do zrobienia w zakresie budowli publicznych. Tylko w najogólniejszych wyrazach zaznaczę, że dla samego Lwowa już zatwierdzonych planów, oczekujących tylko asygnaty, by można budowy rządowe rozpocząć, jest przeszło na 20,000.000 koron.

Ma tu być mianowicie budowany gmach dla Dyrekcyi skarbowej, drugi gmach dla innych oddziałów skarbowych na komorze; kilka gimnazyów, dalej idzie przebudowa gmachu Uniwersyteckiego głównego, budowa klinik, rozszerzenie gmachu Namiestnictwa. W Krakowie budowa Studyum rolniczego; w kraju całym budowa 40—50 starostw, stu kilkudziesięciu sądów powiatowych i urzędów podatkowych.

Wydział krajowy buduje szpitale, a mógłby korzystać z kredytu na budowę domów dla posterunków żandarmeryi, ażeby nie wynajmywać dla nich pomieszkań, lecz umieszczać owe posterunki we własnych budynkach. Przysporzyłoby to majątku krajowi, i co roku nie powiększałby się tak znacznie wydatek funduszu krajowego na ten cel, jak obecnie to się dzieje. Zresztą w takim razie, gdyby akcya kraju w zakresie budowli publicznych ożywiła się, możnaby pomyśleć o budowie domów poprawczych, przynajmniej dla przestępców małoletnich, tak jak to się dzieje w innych krajach koronnych.

Powiaty mogłyby budować domy przytułku dla nieuleczalnych chorych i dla biednych jak np. mamy w powiecie sokalskim wzór takiego zakładu powiatowego. Wiemy, także jak świetne interesa robią przedsiębiorcy z wojskowością, budując dla niej potrzebne gmachy.

Jeden z ważnych celów tej akcyi stanowiłoby podniesienie miast naszych.

W niejednem mieście, jeżeliby były otwarte źródła i wskazane sposoby zrealizowania projektów oczekujących urzeczywistnienia to w ówczas niejedno, co dotychczas jest tylko pobożnem życzeniem, zbliżyłoby się do urzeczywistnienia, a nasze miasta nie wyglądałyby tak nędznie jak dotychczas.

Możnaby wtedy pomyśleć o przeprowadzeniu kanalizacyi, o wodociągach, oświetleniu porządnem i o tramwajach, bez których w dawnych wiekach obchodzono się oczywiście, lecz w teraźniejszych czasach nadaje naszemu krajowi brak tramwajów po miastach naszych piętno „pół-Azyi“.

Ostatni punkt mego wniosku zmierza do tego, by ułatwić konkurencyom szkolnym i parafialnym wznoszenie potrzebnych im budowli.

Według dotychczasowych postanowień ustawowych, jeżeli potrzeba w gminie której budynku szkolnego, a gmina dobrowolnie nałoży na siebie dodatki do podatków 40%, to ma w takim razie prawo żądać pomocy z funduszu krajowego. Lecz fundusz krajowy nie jest w stanie udzielić tej pomocy. Całemi latami leżą stosy podań gmin o zasiłki na budowę szkół w Radzie szkolnej krajowej. Rada szkolna krajowa nie ma do tego środków, bo dotacya, jaką Sejm może co roku na ten cel uchwalić, absolutnie nie wystarcza, by Rada szkolna krajowa mogła akcyę gmin w zakresie budynków szkolnych poprzec skutecznie. Nieraz gminy niszczą się, pragnąc dostarczyć dzieciom swoim budynków odpowiednich na szkołę. Rozpoczynają budowy, przechodzące ich siły, a następnie pociąga to dla nich najprzykszejsze, skutki materyalne, gdy doznają zawodu co do pomocy kraju.

Tak samo jest z budową kościołów, cerkwi i budynków parafialnych.

Zdaje mi się, że jest rzeczą zupełnie słuszną, by tego rodzaju ciężar nie ponosiło jedno tylko pokolenie i to pokolenie, które stoi — jak zdaje się — na rozgraniczu lepszych czasów, bo wierzę, że dożyjemy, że dzieciom naszym będzie lepiej się powodziło, niż nam.

Dlaczegoż my mamy ponosić ostatecznie uszczerbek dla naszych rodzin, dlaczegoż mamy się szarpać na to, co ma służyć następnym pokoleniom, kiedy one te same ciężary będą mogły pokrywać łatwiej niewątpliwie, bez takiego wysiłku, z jakim teraźniejszemu pokoleniu pokrywać je przychodzi.

Chodziłoby tylko o to, by w ustawę o konkurencyi parafialnej, o utrzymaniu budynków szkolnych, włożyć postanowienia o pokrywaniu kosztów budynków w drodze pożyczki, umażanej w dłuższym okresie lat tak, by np. ci, którzy potrzebowaliby płacić 40% na koszta budowy szkół, mogli płacić tylko 4% w formie dodatku do podatku i tak bez obciążenia wielkiego potrzebną budowę wykonać.

Jestto rzecz do przeprowadzenia nadzwyczaj łatwa. Mamy bowiem w Banku krajowym organ, który temu zadaniu podołać jest w stanie z wszelką łatwością. Obligacya komunalna Banku krajowego ma na targu pieniężnym odbyt niezmiernie chętny i tylko niestety — obecny zastój w ruchu budowlanym w naszym kraju powoduje, że ten środek nie jest należycie zużytkowany dla dobra kraju dla jego podniesienia.

Otóż chodzi mi o to, ażeby jeżeli posiadamy już tak cenny organ finansowy, dostatecznie silny, rozporządzający odpowiednimi środkami, by przyjść skutecznie w pomoc krajowi w jego potrzebach pieniężnych, ażebyśmy jego siły w pełnej mierze zużytkowali dla dobra kraju i jego ludności.

Ś. p. marszałek Zyblikiewicz, kiedy pierwsze zagajał posiedzenie w tym gmachu, wyrzekł te pamiętne słowa! „Jeżeli mamy czegokolwiek domagać się we Wiedniu, to powinniśmy przedewszystkiem sami silną ręką tę rzecz ująć, a wtedy Wiedeń będzie zmuszony to uczynić, co krajowi naszemu, dla jego rozwoju jest niezbędnie potrzebnem“.

Ta idea jest przewodnią myślą mego wniosku. Nie jest to moja własność duchowa. Wniosek ten jest wyrazem bardzo szerokich kół ludzi, którzy na tych rzeczach się znają stykają się z niemi bezpośrednio, i na tem polu całe życie zawodowo pracują. W tym kierunku, by umożliwić jakąś robotę, mam nadzieję, że Wysoki Sejm raczy ten wniosek właśnie tak traktować, jak doniosła sprawa, której on dotyczy, tego wymaga i na to zasługuje;

Mam nadzieję, że Wysoki Sejm uzna to za swój obowiązek tak działać, by przyszłe pokolenia nie mogły powiedzieć; „Mogliście coś zrobić, a nie zrobiliście“.

Pod względem formalnym upraszam ze względu na to, że tu chodzi o organizowanie dość rozległej akcyi kredytowej na cel ożywienia ruchu budowlanego w naszym kraju, by wniosek ten Wysoki Sejm raczył przydzielić do komisyi bankowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa

zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o ścisłe przestrzeganie ustawą przepisanego okresu urzędowania komisarzy rządowych w przypadkach rozwiązania Rad gminnych. (*Allg. 201*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński** Wysoki Sejmie!

Wprawdzie przy uzasadnieniu dzisiejszego mego wniosku zamierzam zająć Wysokiej Izbie nieco więcej czasu, ale ze względu na doniosłość samej sprawy, jakoteż i ze względu na to, że dyskusya ta, jak się spodziewam, zaoszczędzi Wysokiej Izbie słuchania podobnie może innych mów w tej materyi a może nie powtórzą się takie zarzuty, jak wczoraj, przy Zakopanem — uniknemy wołań o rychłą zmianę ustawy gminnej w przyszłości, sądzę, że z tych względów Wys. Izba nie poskąpi mi dziś na to nieco więcej czasu.

Z dwóch stron tej Wys. Izby dały się wczoraj słyszeć głosy bardzo udecydowane o tem, że wszystko złe, jakie mamy w gospodarce gminej w Galicyi, wypływa tylko ze złej ustawy gminnej. Pp. dr. Górski i dr. Rutowski, mówiąc o Zakopanem, wyszli obaj z tego założenia, że i tamtejsze usterki należy odnieść tylko do wadliwego ustroju gminnego a jeden i drugi jako rezultat swoich przemówień, wystosowali pewnego rodzaju wezwacie do Izby, że nie należy nam już dłużej zwlekać z reformą ustawy gminnej; jeden i drugi skreślili tę potrzebę jako najistotniejszą w tej chwili, jeden i drugi obiecują sobie i nam, że po takiej reformie wszystko pójdzie u nas dobrze.

Co do p. Górskiego, wiemy całkiem dokładnie jakie żądania on stawia do gminy i w jaki sposób chce je osiągnąć. Wiemy to z dyskusyj, jakie się niejednokrotnie już tu toczyły, jakoteż z wniosków, które z tamtej strony Izby były w tym Sejmie stawiane i uzasadniane, jak wreszcie z pism i publikacyj p. Górskiego wiemy, czego on żąda i co on rozumie przez reformę ustawy gminnej.

P. Górski pragnie utrzymania takiego porządku rzeczy w kraju, w gminie, w społeczeństwie, ażeby on i jego przyjaciele mogli być (jak powiada Bojko w swoim artykule „Najszczęśliwsi ludzie“) „farmanami“, a lud żeby ciągnął cały ten ładunek uprzywilejowanych osób i cały ciężar obowiązków publicznych.

P. Górski chciałby koniecznie w nas wmówić, że wystarczy tylko dać krajowi nową ustawę gminną opartą na zasadach przez niego określonych, policyjno-ekonomskich, a już temsamem ustaną wszelkie usterki i wady w radzie gminnej i zwierzchności, w całej maszynie gminnej, które on skonstatował, a którym my zresztą nie przeczymy, że w znacznym stopniu istnieją.

Tak p. dr. Górski jak i inni jego przyjaciele teoretycy są całkiem ślepi, głusi zupełnie na wszystkie inne a o wiele ważniejsze niż ustawa gminna przyczyny dzisiejszej złej administracyi gminnej. Nie chce mianowicie p. Górski i jego towarzysze rozumieć a przynajmniej nie uwzględniają tego, że przyczyną tego, iż maszyna gminna u nas skrzypi, a często całkiem staje, należy przypisywać nietylko dzisiejszej ustawie gminnej, ale raczej bardzo a bardzo wielu innym okolicznościom, co do których w pewnej mierze wniosek mój dzisiejszy ma poszukać środków zaradczych.

Mianowicie mojem zdaniem przyczyną dzisiejszej wadliwej administracyi gminnej jest przedewszystkiem brak zrozumienia u szerokich mas ludności pożytków ze zbiorowego działania we wszystkich kierunkach. Takiem właśnie ciałem zbiorowo działającem ma być i powinna być gmina.

Z tego braku wypływa bardzo wiele złego, jak: rozdrapywanie majątków gminnych, brak poszanowania instytucyi gminnych i tego wszystkiego, co gmina jako jednostka zbiorowa, mieć może sama i dać swoim członkom.

Drugą nie do przeoczenia przyczyną złej gospodarki i nadużyć po gminach jest poprostu ciemnota i analfabetyzm. Jakże można sobie wyobrazić, żeby w gminie — jakkolwiekbądźby się ją ukształtowało czy tak, jak chce p. Górski, czy na sposób p. Rutowskiego, czy według naszych projektów — czyż gospodarka gminna mogłaby być dobrą, skoro naczelnik gminy jest analfabetą, skoro pisarz gminny niedaleko odskakuje od analfabetyzmu skoro olbrzymia część radnych i ludności gminnej choruje na analfabetyzm. Brak elementarnych warunków oświaty, umiejętności czytania i pisania, ze wszystkimi fatalnymi skutkami, to jest fakt, którego żadną reformą ustawy usunąć nie można.

Trzeba więc najpierw usunąć sam korzeń, grunt i przyczynę złego, a jest nią właśnie analfabetyzm, ażeby potem wszystkie usterki i skutki jakie on rodzi, usunąć się dały.

Dalszą przyczyną nie do przeoczenia jest powszechna nędza. Z próżnego moi panowie nikt nie naleje!

Skoroby się w dzisiejszych warunkach połączyło 3 lub 4 biedne gminy w jedną całość, to wobec takiej nędzy, gdzie każdy cent wydatków powoduje wielkie przykrości dla gminy, nie można sobie obiecywać żadnych skutków po reformie ustawy, czyto w myśl życzeń p. Górskiego czy p. Rutowskiego. Bo przecież jasnem jest że skoro się połączy razem trzech biedaków, to i ci trzej razem również nic nie lędą mieli. Jeśli pierwej żadna z tych trzech gmin nie miała pieniędzy, na sprawienie sikawki gminnej, to i po połączeniu będzie tasama trudność.

Przy rozpatrywaniu więc przyczyn złej gospodarki trzeba koniecznie mieć na oku i ten wzgląd: powszechną nędzę, — jeśli wnioskowanie nie ma być mylne.

Następną również nie do przeoczenia przyczyną wielkich zaniedbań w gminie jest nadmiar przeróżnych obowiązków, jakie się nakłada na gminę. Czego się już od niej nie żąda! Cały poruczony zakres działania musi wykonywać za darmo. Prócz tego stawia się do niej najróżniejsze inne pretensye potrzebne i niepotrzebne, słaszne i niesłuszne bardzo często, chociaż gmina nie posiada wcale warunków do spełnienia tych wszystkich żądań. Na to bowiem trzebaby dać gminie środków pieniężnych, a tych nie ma, i nie wiedzieć skąd ich wziąć. Więcej podatków już trudno pakować

Delej śmiem twierdzić, że jedną z najpierwszych przyczyn, a często decydującą przyczyną złej gospodarki gminnej jest niedomaganie nie samej Zwierzchności gminnej, ale organów zwierzchniczych, powołanych do strzeżenia porządku i nadzoru w tej gospodarce, a mianowicie niedomaganie starostw i Rad powiatowych.

Nie można dalej przeoczyć i tego względu, że gmina z żadnej strony, ani nawet z tej, skąd padają przeciw niej zarzuty złej gospodarki — nie ma przykładu dobrego a tem mniej dowodu, że można lepiej administrować, niż w gmine administrują. Przecież dzisiejsze obszary dworskie nie są nietylko lepiej, ale częstokroć są gorzej administrowane, aniżeli gminy, świadczą o tem skutki, po których najlepiej poznać można, kto się lepiej rządzi; a nieraz gmina, tak potępiana, tak poniewierana, musi zastąpić w administracyi i ten obszar dworski, mający bardzo zwięzłą, bo absolutną władzę zawiadowczą — przełożonego obszaru.

P. Górski mimoto, mam to przeświadczenie wierzy, że temu wszystkiemu złemu potrafi zaradzić nowa ustawa gminna, że martwa litera prawa przeistoczy społeczeństwo i usunie wszystkie braki i wady. Ja tej wiary nie mam i uważam na podstawie nie teoretycznych, ale praktycznych wskazań, że wiara ta bardzo rychło okazałaby się i u p. Górskiego złudzeniem i p. Górski musiałby się rychło przekonać, że pierwej trzeba usunąć bardzo wiele właściwych przyczyn złej administracyi gminnej, ażeby wytworzyć warunki dla lepszej administracyi na przyszłość i osiągnąć dobre rezultaty.

A sądzę, że i p. Rutkowski przy bliższem zapoznaniu się z rzeczywistością tezby się zachwiał w swojej wierze, że jego okręgowa gmina da nam wielką siłę, a zobaczyłby, że przez stworzenie gmin okręgowych, w tych warunkach, dałaby tylko grunt do większych jeszcze nadużyć, niż są dzisiaj. Sądziłem, że pierwej, gdy p. Rutowski nie brał jeszcze udziału bezpośrednio w administracyi gminnej, gdy ocierał się tylko o parlament, mógł podobne złudzenia wyznawać. Sądziłem jednak, że teraz gdy zasiada w Radzie miejskiej m. Lwowa, mógł się chyba przekonać, że wielka jednostka gminna nie tylko nie daje jeszcze gwarancyi lepszej gospodarki, lecz przeciwnie, że mogą się w niej dziać rzeczy wprost takie, jakie w małej jednostce gminnej byłyby niemożliwe. Sądziłem, że obserwując gospoparkę lwowską, pozbędzie się wreszcie swojej złudy. Ale obecnie widzę, że Dr. Rutowski w swoich złudzeniach tak w wielu innych sprawach, jak i co do gmin okręgowych, jest niepoprawny i że od tego nic go już odwieść nie zdoła.

Sądzę jednak, że i dla niego te fakta, które podać zamierzam, będą wystarczające, ażeby przynajmniej zwolnił nieco w tem ciągłem nawoływaniu o reformę gminną.

Oświadczam jeszcze raz na wstępie, zanim przystąpię do uzasadnienia samego wniosku, że zgadzam się pod tym względem z obiema stronami, iż istotnie gospodarka ebecnej gminy nie jest wzorową, że są liczne niedomagania, że należy niejedno zmienić, że może także zajdzie kiedyś konieczność zaradzenia części niedomagań i przez zmianę ustroju gminnego.

Ale my jak dziś, to widzimy, że przyczyną tej złej gospodarki gminnej, tego rozdrapywania majątków gminnych, takiego, że z dawnych »pastwisk i lasów« gdzieniegdzie, ani ślad nie pozostał, leży przedewszytkiem w braku zrozumienia pożytków ze zbiorowego działania, w braku poszanowania dla ustawy istniejącej, a temu nie zaradzi żadna zmiana tej ustawy.

Jesteśmy np. w tej chwili świadkami tego, jak w kilku miasteczkach, gdzie po pożarach miano dokonać regulacyi planu budowlanego, a już obiło się o moje uszy, że gwoli ustąpienia i przypodobania się pewnym czynnikom wpływowym, zwłaszcza przy wyborach potrzebnym, już ten plan regulacyjny się zmienia i przykrawa go się tak, że można z góry być przekonanym, iż z dawnego np. Brzeska powstanie takie Brzesko, jakie było.

Ustawa budowlana swoje, a starosta Trzaskowski swoje. Miastu potrzeba lepszego planu zabudowania się, ale p. Trzaskowskiemu potrzeba wpływowego propinatora i burmistrza Klapholza, a ten znów dla utrzymania swoich wpływów musi ustąpić życzeniu Salomona, Mojżesza, Jakóba i t. p. Na to żadna ustawa nie zaradzi. Do tego trzeba nie innej ustawy, ale innego sumienia publicznego, innego pojęcia o obowiązkach i zadaniach władzy.

Widzimy też brak ze strony zwierzchności gminnych poszanowania i zrozumienia dla dobra cudzego, ale widząc to wszystko, nie wierzymy, aby w naszych warunkach przez zmianę ustawy gminnej dało się i to wszystko złe naprawić, przeciwnie jestem mocno przekonany, że w dzisiejszych warunkach zmiana ustawy gminnej pomnożyłaby tylko sumę tych dowodów, które już mamy na każdym kroku, iż w Galicyi na to są ustawy, aby się działo akurat inaczej jak one przepisują.

Ustawa żadna temu nie poradzi, i musi być źle jeśli będziemy świadkami tego, czego dziś jesteśmy świadkami.

Wykazanie, że w tym a tym wypadku zarząd gminy dopuścił się takich a takich nadużyć, że przekroczył w tych a tych wypadkach ustawę, że naraził gminę na takie a takie straty, krótko, żadne, najsilniejsze dowody nie wystarczają do przekonania władz zwierzchniczych, o tem, że należy zrobić porządek z tym wójtem, z tamtą radą, że należy środkami, ktore już dziś władza ma do dyspozycyi, czyto przez rozwiązanie Rady gminnej, czy przez ukaranie grzywną, zrobić porządek, bo niestety władza tych środków nie używa i owszem, jeśli chodzi o potrzebnego w tym lub innym celu naczelnika gminy, czy naczelnika powiatu, wówczas Namiestnictwo ustawę i wszystkie fakta zostawia na boku, a robi to, co mu polityczny interes, co mu jego dalsze plany polityczno-wyborcze wskazują.

Skoro widzimy to u wierzchu, w Namiestnictwie i w innych władzach nadzorujących, że istotnie nie dba się o ustawowe funkcyonowanie gminy, ale że przykrawuje się ustawą wszelką do politycznych względów, to tak samo jak dzisiejsza ustawa, tak samo czy ustawa przez p. Górskiego proponowana, czy przez p. Rutowskiego zachwalana, możliwości tych samych nadużyć nie usuwa i nie może usuwać, a tem samem i polepszenia w gospodarce gminnej nie wróży. Oczywiście nie można się dziwić, jeśli wójt i policyant gminny, widząc, że u góry żadne dowody nie potrafią wzruszyć stanowiska silnych zasługami wyborczymi starostów, propinatorów itp. ludzi, nie można się dziwić, jeśli oni idąc za przykładem z góry, te same rzeczy praktykują w gminie, wobec swoich podwładnych. Otóż w tem się właśnie różnimy gruntownie my ludowcy od stańczyków, że p. Górski i towarzysze z prawicy tej Izby widzą wszelki początek złago w zarządzie gminnym w ludzie, jednem słowem u dołu, a my widzimy początek złego u góry.

P. Górski powiada, że zmieni się wszystko na lepsze, jak się zmieni ustawę gminną, a my powiadamy, że to nieprawda, że wtedy się wszystko zmieni na lepsze, jeśli się zmieni naczelne władze, a w pierwszym rzędzie ten Sejm w jego składzie, drogą zmiany ordynacyi wyborczej.

A przez zmianę Sejmu w tej samej chwili zmieni się też i kierowników na posterunkach odpowiedzialnych, naczelnych. P. Górski chce dla osiągnięcia swojego celu na gwałt zmienić coprędzej ustawę gminną, a my co prędzej chcemy zmienić skład tego Sejmu, a przezto i sterników administracyi krajowej.

Nie o osoby tu chodzi, nie mówi się o tem, abyśmy odnosili te dzisiejsze mankamenty wszystkie, jakie są, czy do osoby JE. p. Namiestnika, czy do osoby JE. p. Marszałka. Jesteśmy głęboko przekonani, że przy innym składzie Sejmu i JE. p. Namiestnik i JE. p. Marszałek, ci sami, znacznie innymiby byli, gdyby widzieli, że mają do czynienia z innem ciałem prawodawczem. Dlatego p. Górski woła o zmianę ustawy gminnej, a my wołamy o zmianę prawa wyborczego sejmowego.

Oczywiście pod tym względem kto komu ma ustąpić, dowód jest trudny, nie przekonamy się wzajemnie i p. Górski zostanie przy swojem, a my przy swojem.

Śmiem jednak twierdzić, że społeczeństwo rozstrzygnie spór na naszą stronę i będzie za nami, bo to, czego my żądamy, jestto naturalny porządek rzeczy. I za nami przemawia też historya. Właśnie wszyscy Panowie z tamtej strony tu powszechnie pod-

noszą, w pismach i na zgromadzeniach, że lud przyjął dziś wszystkie przywary dawnej szlachty, — tę samą skłonność do sejmikowania i wzajemnego naciągania się, jednem słowem, że lud przybrał złe i dobre strony starszych braci szlachty. Lud nie brał udziału w historyi w czasie kiedy Polska była, a przecież upadła.

To dowodzi, że początku złego, jakie jest w społeczeństwie, w życiu gminnem i powiatowem, we wszystkich naszych instytucyach, trzeba szukać nie w ludzie, nie u dołu nie w gminie, jeno przeciwnie, u góry, w towarzystwie p. Górskiego. „Od głowy ryba śmierdzi“ mówi przysłowie. Jeśli się chce zmienić administracyę gminną, to się przedewszystkiem musi zmienić głowę tej administracyi, organa naczelne w powiecie i w kraju tj. te wszystkie, które powodują złe lub dobre funkcyonowanie gmin, które za dobre wynagradzają, a za złe karzą.

Mnóstwo innych dowodów na poparcie tego mego wnioskowania mógłbym przytoczyć, że ujemne objawy administracyi gminnej nie są wypływem, ani złej woli ze strony ludu, ani nie są wypływem jakichś złych instynktów ludu, ale przeciwnie, że te fakta smutne, jakie widzimy w administracyi gminnej, że to złe niestety zacieka z góry od naczelnych posterunków.

Jeśli tedy się ten fakt widzi i dowodzi na każdym kroku i jeśli się chce to złe usunąć, to należy od właściwego miejsca od góry zacząć tę naprawę, pamiętając, że i najlepsze fundamenty pod lichem nakryciem zbutwieć i zniszczeć muszą.

Nie pomoże żadna ustawa gminna tam, gdzie się z góry wszelkie ustawy albo lekceważy, albo powiem, wręcz depce. Twierdzę stanowczo, że i dzisiejsza ustawa gminna, ta jaka jest, mogłaby służyć ku pożytkowi publicznemu i mogłaby być dobrą ustawą, i że niebyłoby tyle krzyku, gdyby była wykonywaną i według brzmienia i według obywatelskiego przykazania. Niestety jednak, jeżeli ta ustawa gminna ma tak fatalne następstwa, to nie przez swą treść, ale przez złe wykonywanie. A nato składają się przeróżne przyczyny. Naczelną przyczyną, źródłem złego które powoduje tę złą administracyę gminną, jest ta naczelna zasada rządzącej dziś warstwy, że należy nadal utrzymać sztuczne rządy kraju, w ręku tabularystów.

Nadużywanie zarządów gminnych do tej roboty, do dopełnienia tego zadania jest źródłem nieporządków gminnych, jest też źródłem nieporządków w powiecie i kraju. Śmiem twierdzić, że właśnie ta zasada naczelna sprawia, że żadne zarządzenie podwładnych organów po prostu nie odnosi skutku.

Przecież władza, jak już powiedziałem, ma na dzisiejszą Radę gminną bicz w ręku w postaci prawa rozwiązania rady gminnej. Nigdzie nie powiedziano w ustawie, że się ma Radę gminną rozwiązać raz, władza ma możność rozwiązywania jej tak długo, póki ona w swym składzie nie da gwarancyi a w gospodarce nie da dowodu, że istotnie dobrze gospodarzyć nadal potrafi. Niestety dziś się nie rozwiązuje Rady gminnej w tym tylko jedynie celu, chyba bardzo rzadko, lecz rozwiązuje się ją przeważnie wtedy, jeśli naczelnik gminy okazał się krnąbrnym niepowolnym przy wyborach do Sejmu, Rady państwa czy Rady pow. jeśli okazał się że tak powiem opozycyonistą. A po rozwiązaniu Rady gminnej, skoro to się już stało, ma prawo Rząd zamianować komisarza rządowego.

To jest znów drugi środek, który dobrze użyty, mógłby istotnie dobre sprowadzić skutki, ba ale cóż widzimy? oto to, że przy mianowaniu komisarza nie szuka się takiego człowieka, któryby w krótkim przeciągu czasu wykrył wszystko złe, jakie w gminie się stało, by wskazał gminie, jak inaczej postępować należy, aby naprawił gospodarkę gminy, ale na to zazwyczaj takiego mianuje się komisarza rządowego i z grona takich osób, aby w dalszym ciągu podtrzymać zachowanie tej Rady gminnej, która dla spełnienia głównego celu rządzącego stronnictwa, tj. dla przeprowadzenia skutecznego wyborów, daje rękojmię.

A teraz na jak długo zatrzymuje się komisarza rządowego? Tu znowu widzi lud i społyczeństwo, że ten klucz ustawowy, który miałby otworzyć przyszłość dla lepszej gospodarki gminnej, używa się w ten sposób, że chyba tylko dalszą demoralizacyę, dalsze wykolejenie umysłów u ludności, o tem co być może, a co być nie powinno, co jest według prawa, a co przeciw prawu, — krótko mówiąc, dalszą anarchię sprowadzić musi.

Wbrew temu, że ustawa gminna postanawia, że komisarz taki ma urzędować przez 6. tygodni, a po 6. tygodniach mają być zarządzone nowe wybory Rady gminnej i komisarz ma ustąpić, wbrew temu praktykuje się prawie we wszystkich wypadkach, ja nie znam wypadku, żeby komisarz ustąpił w 6 tygodniach, ale przeciwnie urzęduje on miesiącami a nawet latami całymi.

I znowu prawo sobie, a samowola organów powołanych do przestrzegania ustawy, sobie.

Zamianowało się komisarza rządowego, przy pomocy tego komisarza rządowego miało się możność uporządkowania stosunków w gminie, lecz zamiast tego, co widzimy? To, że po ustąpieniu komisarza rządowego, do steru rządów w gminie dochodzą ci, którzy później dopiero w dalszym ciągu gminę rujnują.

Pozwolę sobie na to podać kilka konkretnych przykładów:

Rozwiązano radę gminną w Budzanowie, w powiecie trembowelskim i zamianowano komisarza rządowego w osobie p. Pasławskiego.

Już w czasie urzędowania komisarskiego były rozliczne skargi przeciw temu panu, że dobro publiczne wyzyskuje dla własnej korzyści, a nie na korzyść gminy. Pomimo tego władze nadzorcze, i rada powiatowa i starostwo czyniły wszystko, ażeby właśnie tego komisarza rządowego, któremu dowodzono ze strony mieszkańców miasteczka, że nadużywa dobra gminnego dla własnej korzyści, ażeby właśnie tego p. Pasławskiego ukoronować urzędem naczelnika gminy.

W r. 1899 został p. Pasławski naczelnikiem gminy i znowu mnożą się rozliczne doniesienia do Wydziału krajowego — a było ich tam nie wiele, bo aż pięć — i znowu w tych doniesieniach ludność dowodzi, że ten p. Pasławski gminę rujnuje, że zaprzepaszcza majątek gminy, że zaprzepaszcza grunta gminne, że rabuje kasę gminną, że szafuje pieniądzmi gminnymi i t. d. Płyną o tem doniesienia do Wydziału powiatowego, do Wydziału krajowego i do Namiestnictwa, aż nareszcie Wydział krajowy po wielu a wielu zachodach, zdecydował się wysłać delegata swego na miejsce do Budzanowa, aby sprawdzić, czy istotnie te zarzuty polegają na prawdzie. Jedzie delegat Wydziału krajowego do Budzanowa w r. 1902 i konstatuje — pozwolę sobie z urzędowego sprawozdania przytoczyć tylko choć najkrótsze zdania.

Delegat Wydziału konstatuje, że (*czyta*):

»Naczelnikiem gminy Budzanów od grudnia r. 1899 jest Emil Pasławski, który przedtem sprawował urząd komisarza rządowego«.

A więc tak jest, jak mówiłem. Odczytam skonstatowane fakty według porządku, jak są w sprawozdaniu delegata Wydziału krajowego. (*Czyta*):

»W dniu 20. kwietnia 1902 zapłacił Skrybajło Piotr Wasylków tytułem prestacyi drogowej i należytości wartowej wedle żądania łączną kwotę 18. koron. Kasyer Hammer kontując, przekonał się, że Skrybajło zapłacił za wiele 11. koron 60. hal. (*mówi*: to podnoszę, przy takiej małej kwocie, z pewnością u biedaka, pomylono się na taką kwotę) i kwotę tę zwrócił sierżantowi policyi Sadowemu celem wręczenia płatnikowi. Mimo, że Hammer wręczył Sadowemu 11. koron 60. hal. jeszcze w kwietniu, to Skrybajło otrzymał zwrot tej kwoty dopiero na zarządzenie komisyi, gdy fakt ten wyszedł na jaw.

Ładny sierżant policyi, stróż bezpieczeństwa obywateli! Ale chodźmy dalej, do »lepszych« rzeczy. (*Czyta*):

»Kwotę 1.445 K. 94 h. uzyskaną przez gminę tytułem bonifikacyi od galic. funduszu propinacyjnego za ubytki w dochodach do podatków, wydano na bieżące potrzeby«. (*Mówi*):

Panie Górski, cóż poradzi na to ustawa wasza, skoro i ta ustawa zabrania to czynić, ale bez skutku. Na jakie potrzeby zmarnowano te pieniądze, to znów pytanie bo rachunkowość w owej gminie też osobliwa. (*Czyta*):

»Księga kontowa na rok 1902 dotychczas nie rozpoczęta, co wobec końca roku jest bardzo wielkiem zaniedbaniem. Z tego też powodu pogląd na gospodarkę gminną, sprawdzanie zaległości czynnych i biernych jest bardzo utrudnione«. (*Mówi*):

Naturalnie, to najłatwiej przy końcu roku robić rachunki z pamięci, gdy można potem zaprzeczyć twierdzeniom innych, również z pamięci. (*Czyta*):

„Ponadto istnieją nadzwyczaj znaczne zaległości z tytułu prestacyi drogowej, wynoszące 2096 K 40 h, oraz z opłat wartowych 1481 K 18 h“. (*Mówi*):

Pytanie, czy te pretensye są realne, czy fikcyjne, dla rachunku. (*Czyta*):

„Protekcyjne postępowanie przy ściąganiu tych opłat od radnych i innych zamożnych członków powoduje tak znaczne zaległości u reszty członków gminy“. (*Mówi*):

A więc i tu urzędownie stwierdzono, że zły przykład pochodzi z góry. Ani na podatki nawet nie ma, tak rozdrapano fundusze gminne. Gmina ogólna zalega z 220 K., a katolicka gmina z 634 K. 82 h. podatków. Gmina katolicka winna a) funduszowi Kasy pożyczkowej 2459 K. 37 h., b) funduszowi gminy ogólnej 10 K. 53 h. itd., wszystkim gmina winna! (*czyta*):

„Kasa pożyczkowa jest w wielkiem zaniedbaniu skutkiem nieodpowiednej i niedołężnej administracyi od szeregu lat“. (*Mówi*):

A gdzież był i po co był komisarz rządowy? U 16 dłużników Kasie przepadły pożyczki, a u reszty są niepewne. Suma tych nieściągalnych pożyczek wynosi 2623 K. 75 h. (*czyta*).

„Między zalegającymi ze spłatą pożyczek są radni oraz członkowie zarządu, którym §. 12. statutu nie dozwala zaciągać pożyczek. Nadto ci właśnie pobrali pożyczki w kwotach wyższych, aniżeli statut zezwala“. (*Mówi*):

Co tam statut, górą zasługi wyborcze.

Jak ściągać pożyczki, skoro się je brało i dawało do rozdrapania, skoro pani burmistrzowa ręczyła. (*czyta*):

„Pasławska Zofia, żona naczelnika gminy, z pożyczki 400 K. z r. 1900 zalega z całym kapitałem i procentami“. Urzędnicy wszystkich niższych rang też dostali pożyczki na wieczne oddanie, aby milczeli na to, co się dzieje. (*Czyta*):

„Przy wielu z nich występuje żona naczelnika gminy jako ręczycielka“. (*Śmiech w sali. Głosy*: a to bardzo ładnie!) (*Mówi*):

A co na to Wydział powiatowy, władza opiekuńcza? (*Czyta*):

„Wydział powiatowy rozporządzeniem z dnia 25/8 1902 l. 2029 z powodu sprawdzonych nieprawidłowości oddał Kasę pożyczkową pod nadzór delegata Wydziału pow. Jarosława Paszkowskiego, zarządzenie to wszakże nie odniosło żadnego skutku, a delegat do uporządkowania kasy dotychczas nie przystąpił“. (*Mówi*):

Zapewne dostał pożyczkę od Pasławskiego, który się publicznie przechwalał, że ma Wydział powiatowy w kieszeni! (*Czyta*):

„Rewindykacya gruntów gminnych dotychczas nie ukończona, mimo kosztów poniesionych przez gminę i mimo licznych zarządzeń ze strony Wydziału krajowego“. (*Mówi*):

Patrzcie Panowie, burmistrz Pasławski z Budzanowa, ufny w zasługi przy wyborach, kpi sobie nawet z zarządzeń Wydziału krajowego.

Tych faktów mam nie mniej nie więcej tylko 10 arkuszy bitego pisma. Nie zajmę nimi więcej uwagi Wysokiej Izby, aby mowy swej zanadto nie przedłużyć.

Ależ Panowie z prawej i lewej strony! Wobec tego zapytać się muszę, co poradzi jakaś ustawa gminna, gmina zbiorowa i okręgowa, jeżeli takie nieporządki, o których mają wiadomość Wydział krajowy i Namiestnictwo, istnieją, jeżeli dbali o dobro gminne obywatele tego miasteczka czynią wszelkie możliwe wysiłki, wnoszą petycye, wysyłają deputacye, wszystko robią, ażeby ratować dobro gminne, ale bez skutku, bo p. Pasławski jak urzędował, tak urzęduje. Na to żadna ustawa gminna nie poradzi, jeżeli władze zwierzchnicze będą tolerowały takie wypadki.

To przecie miasto, gdzie jest sąd, urząd podatkowy, lekarze, notaryat itd., więc sił inteligentnych dosyć, jeżeli takich ludzi jak Pasławski robią komisarzami, a potem administratorami gminy, jeżeli będą z uporem konserwować takich ludzi, to żadna ustawa na to nie poradzi — musi być źle. Więc Panowie Górski i Rutowski, macie jeszcze jeden dowód więcej, że jeżeli chcemy poprawić administracyę gminną, to powinniśmy się wprzód postarać o to, ażeby władze zwierzchnicze, Starostwo, Wydział krajowy, Namiestnictwo podobnych bezprawi nie tolerowały i nie pozwalały na to, ażeby ludzie tacy, jak Pasławski, bezkarnie rozszarpywali majątek gminny dla własnej korzyści.

(*Głosy*: Bardzo słusznie!).

Ale za to Pasławski, proszę Panów, jest znakomitym agitatorem wyborczym, który przy wszelkich wyborach, do rady powiatowej, do Sejmu i do Rady państwa, wielkie oddaje usługi!

Przechodzę teraz do drugiego wypadku, do sprawy bardzo głośnej, która już była i w tej Wysokiej Izbie, w Radzie państwa i w dziennikarstwie nie raz, nie dwa razy, ale wielokrotnie przez szereg lat poruszaną, mianowicie do sprawy miasteczka Piwnicznej, w powiecie sądeckim.

Ośmnaście lat ciągła się ta sprawa od 18 lat obywatele miasta Piwnicznej, dbali o to, ażeby do reszty nie był zniszczony majątek gminny w lasach, donosili Wydziałowi krajowemu i Namiestnictwu o tych strasznych rzeczach, jakie się w owej gospodarce gminnej działy.

Narażając się na różne procesy starali się o tem władze zwierzchnicze przekonać, ale nadaremnie.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby przytaczaniem wypadków nadużyć, jakie się tam działy, znacie je Panowie, lub możecie poznać. Wspomnę tylko o tem, co świeżo tkwi w pamięci wszystkich.

Po 18 latach zabiegów udało się nareszcie usunąć z urzędu p. Widomskiego, wielkiego agitatora wyborczego, prawą rękę

obecnego systemu rządowego, a dało się go, proszę Panów, usunąć wtenczas dopiero, kiedy pozostawał pod podejrzeniem popełnienia zbrodni zabójstwa na własnym wnuku w celu wzbogacenia się.

Usunięto i wprowadzono innego leśniczego do zarządu gminnego i innego sekretarza. Ale jak długo to trwało? Tak długo, dopóki p. Widomski po procesie karnym, w którym udało mu się przed przysięgłymi wywinąć po wielu zabiegach, głośnych w sądzie nowosądeckim i w całym powiecie.

Z chwilą jak tylko stanął na gruncie Piwnicznej, prysło wszystko na starą modę: i leśniczy nowy wyleciał z Piwnicznej i błąka się teraz tu po kurytarzach, żeby szukać ratunku i środków do życia i sekretarza gminnego zmieniono, a ten, co był tymczasowo , doczekał się tego, że go odprowadzono szupasem do Sącza. Naiwny był, nie zrozumiał sytuacyi, że takim Widomskim wszystko wolno.

I rezultatem tego wszystkiego to, że p. Widomski rządził 18 lat w Piwnicznej i rządzi na nowo.

Przy takich stosunkach, gdzie jeszcze takie dowody nie wystarczają, jakie istniały w Piwnicznej przeciw Widomskiemu, gdzie ślady są namacalne, jaką szkodę poniosła gmina, gdzie takie dowody nie wystarczają, ażeby skłonić władze do wdrożenia energicznych środków, tam żadna ustawa gminna złemu zarazić nie może.

Wspomniałem i przypominam Panom jeszcze raz także sprawę Starego Sącza. Tam także był komisarz rządowy.

No i cóż? Rządowego komisarza do administracyi gminnej wzięto właśnie z tych kół, na których ciężył zarzut złej gospodarki. Następnie całą akcyę przedwyborczą prowadziło się w tym kierunku, ażeby tego samego komisarza rządowego utrzymać nadal przy rządzie.

Jesteśmy w tej chwili świadkami samowoli w innem znowu miasteczku a mianowicie w Dębicy, samowoli takiej, że nie wiem, jak to nazwać. Jestem świadkiem tego, że starosta ropczycki pozwolił sobie usunąć, drogą ustawy gminnej wybranych reprezentantów i zamianował wbrew ustawie zwykłego radnego gminnego, wiceburmistrzem.

I gmina daremnie szuka ratunku a wójt tą drogą powołany i starosta dalej rozkazują.

Nad miastem zawisła klęska, nie może spełnić przyjętych zobowiązań, nie może kończyć ani zaczynać koniecznych budowli wobec stanu »ex lex«, który się staroście Jagoszewskiemu podobało zaprowadzić. Rekursy leżą w Namiestnictwie, a Jagoszewski ufny w protekcyę JE. Jędrzejowicza, którego posłem wybrał, śmieje się i drwi z ustawy.

Gimnazyum budować się nie może, bo nie ma kto prawnie kontraktu podpisać o budowę i jeżeli ten stan dalej potrwa, to oczywista rzecz, grozi gminie zabranie szkoły średniej. Namiestnictwo ma o tem wiadomość w rozlicznych sprawozdaniach z jednej strony, a z drugiej strony raportuje o tem mąż zaufania komitetu centralnego p. Wilusz. Ale na nic się to nie zda, bo tam niestety górą p. Zauderer i p. starosta Jagoszewski.

Ustawa gminna wyraźnie postanawia i według niej jest niedopuszczalne, aby starosta samowolnie mianował burmistrza. Ale niestety ustawa jest na to, żeby ją deptano, a p. Jagoszewski na to, żeby robił, co mu się podoba.

W takich warunkach, gdzie się tak gospodarzy, chyba p. Górski przyzna, że żadna ustawa nic na to nie poradzi, bo jeżeli p. Jagoszewski ma możność dziś tę ustawę deptać, to jutro będzie miał możność i drugą zdeptać.

Przypomnę Panom, ile to zabiegów musieli ponieść obywatele miasta Mielca, zanim się tego komisarza rządowego pozbyli.

Taksamo było w Trembowli. Takie małe miasteczko jak Dobczyce musiało wysyłać deputacye do Namiestnictwa, do Wydziału krajowego, wnoszono też interpelacye w Radzie państwa i w Sejmie, żeby tego komisarza rządowego się pozbyć. Moi panowie! W takich warunkach — o dobrej gospodarce nie może być mowy. A kto przy takich stosunkach gminę czyni odpowiedzialną, ten świadomie czy nieświadomie, gminie wyrządza krzywdę. bo odpowiedzialność odnośnie do tych rzeczy należy do tych, którzy są sprawcami t. z. do władz nadzorczych,

Przecież wiadomo, że w takiej gminie jak Dobra szlachecka, nie jak w powiecie dobromilskim komisarz rządowy urzędował coś półtrzecia roku i także daremne były starania gminy, ażeby koniecznie tego komisarza rządowego usunąć. A kto był tym komisarzem rządowym? Znowu potrzebny do wyboru właściciel sąsiedniego obszaru dworskiego.

Sądźcie panowie o tem, co chcecie, że to Stapiński Wam przedstawia tę rzecz, że ostatecznie nie mam mocy dziś już nareszcie głos ten Wam wdrożyć silniej w wasze

umysły, ale zdajcie sobie sprawę, że tą drogą bezprawia do niczego dobrego nie idziemy.

Tego rodzaju postępowanie nietylko gminy rujnuje, ale i wam pożytku nie przyniesie. Bo jeżeli kto się przekonał, że można wszystko robić, rozdrapać i kraść majątek gminny i ją rujnować, jeżeli się tylko jest dobrym agitatorem wyborczym — to tego rodzaju przekonanie całemu krajowi i Wam, katastrofę przyniesie.

Tyle co do komisarzy rządowych. Więc w tym wniosku nie żądam niczego więcej jak tylko, żeby okres ustawowy co do urzędowania komisarzy rządowych był ściśle przestrzegany, ażeby z jednej strony nie czynić ujmy autonomii, na którą panowie lubicie się powoływać, a z drugiej strony nie odwieść ludności do reszty od poczucia pożytku wspólnego działania.

Bo jeżeli się trzyma komisarza rządowego przez tak długi czas i całą gminę usuwa sie od udziału w administracyi gminnej, to oczywista rzecz, że takie postępowanie musi mieć ten skutek, że po odejściu takiego komisarza, jeszcze bardziej te stosunki się rozluźniają. Proszę przytem o inny dobór komisarzy rządowych na przyszłość.

A przypatrzmy się teraz, jak jest z tym okresem urzędowania w gminie. Ustawa przepisuje. że urzędowanie ma trwać 6 lat. Ale — nie przesadzam, jeżeli powiem, że w całym kraju na 6 tysięcy gmin, na palcach policzyć można te, w których ściśle przestrzega się okresu urzędowania rady gminnej.

Nietylko powiedziałbym odnośnie do rad gminnych ale i do rad powiatowych, władze zupełnie ten przepis skonfiskowały, i nietylko rady gminne ale i rady powiatowe urzędują tak długo, dopóki p. namiestnikowi a właściwie p. staroście się spodoba rozpisać nowe wybory.

W Krośnie np. już od roku powinne były być wybory do Rady powiatowej rozpisane, a mimo to dotychczas nie zostały rozpisane.

Albo w Tarnobrzegu już od 8 lat urzęduje ten sam Wydział powiatowy. A w Nowym Sączu zdaje mi się, że okres ten jest jeszcze dłuższy i trwa już 12 lat i co więcej, nawet nie słychać, ażeby wybór do tamtejszej Rady powiatowej miał być rozpisany. W Sączu wogóle i okres urzędowania wójtów i Rady powiatowej przeciąga się w nieskończoność.

Proszę Panów! W tych warunkach, gdzie nawet odnośnie do Wydziałów powiatowych nie przestrzega się przepisów ustawy, postanawiających, że wybory mają być przeprowadzone co 6 lat, gdzie się tak depce ustawę nietylko w jakiejś tam gminie Pacanowie, ale w całych okręgach, tam nie może być mowy o tem, ażeby ludzie, patrząc na tego rodzaju przykłady, mogli poczuwać się do obowiązku sprawowania urzędu według przepisów, według litery prawa. A w gminach wiejskich, to — jak powiedziałem, na palcach dałoby się policzyć te gminy, w których urzędowanie trwa przez okres, ustawą przepisany. Przyjęło się po prostu za zasadę, że tak długo trwa urzędowanie Zwierzchności i Rady gminnej, jak długo tego panu staroście potrzeba. Ustawa? bagatela! Pan starosta decyduje, kiedy mają być rozpisane na nowo wybory. Nareszcie kiedy go nawet do rozpisania wyborów zmuszono i to nie pomogło, bo ostatecznie mimo tego trwało to sobie w nieskończoność. Mamy przykład tego w Odrzykoniu, gdzie gmina domagała się usunięcia wójta z urzędu na tej podstawie, że tenże stale się zapija, przy urzędowaniu przy komisyach polnych za 4—5 koron wynagrodzenia wprowadza familie sąsiedzkie w proces przez mylne orzeczenia. Udawano się do starostwa z tą sprawą kilka razy tak, że nareszcie starostwo poleciło rozpisać nowe wybory do Rady gminnej na 5. października z. r., które zarządzono faktycznie aż w sierpniu tego roku. A kiedy faktycznie nowa Rada zacznie urzędować, to nie wiadomo.

Otóż podnoszę to, bo uważam to za ściśle związane z moim wnioskiem, bo chodzi mi o rychłe załatwianie protestów gminnych, gdyż z tem łączy się ta sprawa, że masa protestów wynika z tego samowolnego źródła, a wianowicie z nieposzanowania ustawy. Ludność wogóle skarży się na to, że okres urzędowania Zwierzchności gminnej jest za długi. Skutki tego długiego urzędowania są fatalne. Odnośnie do wójtów przeżywamy tak smutne fakta, że nie jest wcale żadnym paradoksem, iż dziś musimy się zastanawiać nad tem, czy naprawdę najdzielniejszych ludzi można dopuszczać do urzędowania na wójtów.

Doszliśmy do tego smutnego doświadczenia, że dzielny i wykształcony wójt, mając te studya, jakie oczywiście mieć może, w pierwszym roku jest dobrym wójtem; w drugim roku — jak już dostał szkołę w Starostwie, gdzie mu powiedziano: „nie dbaj na to, co ci Rada gminna powie, tylko mnie słuchaj“ — już Rady gminnej nie zwołuje, w trzecim roku w karczmie urzęduje a w czwartym roku jego urzędowania dzieje się w gminie wszystko, czego nie potrzeba.

Otóż ten okres jest za długi. Ludność w ogólności żąda krótszego okresu urzędowania. Jeżeli się zważy, że ten okres jest nieokreślonym, bo takim, jak chce pan starosta, to oczywista rzecz, jest on jeszcze dłuższy. Dalej widzimy co? Widzimy, że wskutek przedłużania tego okresu urzędowania nastaje w gminie ten cały nieład, na który się wszyscy tutaj skarzymy. Mianowicie w takim stanie rzeczy, skoro się widzi, że wójt założywszy protest, urzęduje tak długo jak się jemu, względnie panu staroście podoba, to w gminie gaśnie poczucie możności usunięcia złego i wszystko pogrąża się w apatyę.

Gdyby ten okres był ustawowo przestrzegany, gdyby ludzie mieli możność usunięcia tego wójta po 6 latach, toby im i energii dodało i ochoty do brania udziału w życiu publicznem; ale jeżeli widzą, że żadne skargi, żadne protesty nie są w stanie zachwiać stanowiska naczelnika, to rezultatem tego stanu rzeczy musi być zanik poczucia pożytku wspólnego działania, musi być dezorganizacya i rozluznienie gminy, musi być ten fakt, że z prawami gminy nikt się nie liczy.

Tak jak w innych sprawach urzędowych, tak samo w sprawach urzędów gminnych, terminowość jest przecież rzeczą wielkiego znaczenia.

Zły człowiek dostawszy się na urząd naczelnika gminy, gdyby miał tę świadomość, że po 6 latach przecież jego urzędowanie skończyć się musi, przecież nie mógłby tak bardzo jak obecnie uważać swej władzy za dojną krówkę, onby się przecież musiał liczyć z wolą swojej gminy. Ale przy dzisiejszych stosunkach zły człowiek, wiedząc, że już drugi raz wybranym nie zostanie, stara się na urzędzie jak najdłużej pozostać i popełnia nadużycia, do których jest zdolny tylko zły człowiek.

Z tego przedłużenia okresów, z tego przewlekania protestów w nieskończoność, wynika dalej niewłaściwy stosunek pomiędzy starostwem a podwładnymi mu organami, t. j. pomiędzy wójtem i zwierzchnością gminną.

Jak p. starosta może na seryo żądać od tego wójta przestrzegania ustaw, jak p. starosta może żądać od wójta, aby był człowiekiem na miejscu, jeżeli ten wójt wie doskonale, że i sam starosta nie jest takim surowym przestrzegaczem ustaw. Wskutek tego wyradza się wzajemna zależność pomiędzy naczelnikiem gminy i starostą, jeden o drugim za dużo wie i obaj robią, co im się podoba.

W Odrzykoniu np. w powiecie krośnieńskim okres wyborczy skończył się w lecie tamtego roku. A Odrzykoń, to jedna z 3 gmin polskich, ktore na mnie nie głosowały. Wójt naspół z Pawłem Nawrockim dowodzili bandą, która miała ludowców rozbijać. Do starostwa mieli wstęp wolny każdego czasu, tam im dawano pieniądze na wybory, tam ich karmiono i nocowano. Jakżeż może teraz starosta odmówić tak zasłużonym i wtajemniczonym w nadużycia wyborcze starosty, o cokolwiekby prosili.

Starosta polecił rozpisanie nowych wyborów, wójt po tem rozporządzeniu rozpisał wybory na 8. sierpnia. I cóż się dzieje?

Przychodzą wybory, odbywa się głosowanie. Wójt widząc, że wyleciał z rady gminnej, bo go jednomyślnie cała gmina usunęła z urzędu, w połowie głosowania drugiego koła wynosi się z kancelaryi gminnej, przerywa po prostu wybory i idzie do karczmy.

Gospodarze widząc co się stało — prawda poza ustawą — dobrali sobie dodatkową komisyę gminną wyborczą, powołali innych w miejsce tych, którzy poszli i przeprowadzili wybory do końca.

Wójt oczywista rzecz wniósł protest.

Protest w tym wypadku nie nastręczał — zdaje mi się — żadnych powodów do tego, aby przewlekać jego załatwienie do tej pory.

Protest wniesiono w sierpniu i w tym wypadku, gdzie chyba wszystkim wiadomo było, że wójt dopuścił się bezprawia, że wójt sam spowodował nielegalny akt wyborczy, że wójt powinien był zostać pociągniętym za to w krótkiej drodze do odpowiedzialności, i w tym wypadku protest powinien był zostać rychło załatwiony.

Ale gdzież tam!

W zeszłym tygodniu zostali wprawdzie gospodarze z Odrzekonia wezwani do starostwa, ale przesłuchano tylko wójta i tych, którzy podczas głosowania wyszli, a więc tych, którzy dopuścili się bezprawia, którzy akt wyborczy przerwali. Tych przesłuchano, do reszty zaś, stojących za drzwiami powiedział p. komisarz Leszczyński: Idźcie do domu, was się zawoła kiedy indziej.

W tym stanie rzeczy mogą mieć wyborcy z Odrzykonia pełną nadzieję, że ten ich wójt długo jeszcze pourzęduje a w każdym razie do jakichś najbliższych wyborów.

I dlatego proszę Panów dziwić się nie można, że taki wójt Krasowski, mając tę świadomość, że wójtem więcej już nie będzie, bo go cała gmina nawet z rady gminnej wyrzuciła, pragnie wykorzystać ten okres, jaki mu jeszcze pozostaje jak najbardziej na swoją korzyść.

I wcale dziwić się nie można, że wydaje konsensa na szynki, że dopuszcza się najrozmaitszych bezprawii, że o dobro gminy nie dba, że ciągnie korzyści dla siebie z komisyi polowych i z konsensów, bo wie, że już po nim, że wójtem więcej nie będzie. To nie wyjątek, co tu opowiedziałem — to reguła, tak się dzieje prawie wszędzie, gdzie ludowcy chcą naprawić gospodarkę gminną.

Na to żadna ustawa nie pomoże, ani projekt p. Hupki i Górskiego, ani projekt p. Rutowskiego nie poradzi.

Gdzie się w ten sposób postępuje, gdzie komisya w ten sposób depce ustawy, gdzie załatwienie protestu w nieskończoność się przedłuża, tam o porządku w gminie mowy być nie może, tam musi być anarchia, tam musi istnieć rozdrapywanie grosza publicznego.

Taki sam przykład mamy w Iwoniczu, także w powiecie krośnieńskim. Iwonicz, gmina niepoślednia, odznaczająca się tem, że ma u siebie zakład wodoleczniczy, a przecież stosunki ma takie same jak gdzieindziej.

Przyszły wybory. Przeprowadzono je w obecności komisarza starostwa w ten sposób, że wójt — oczywista rzecz — przepadł. I znów znajduje on trzech ludzi, którzy wnoszą protest.

Protest ten przeleżał się znowu do września tego roku, nie wiem już czy w starostwie, czy w Namiestnictwie. Nareszcie we wrześniu br. odbyły się ponowne wybory. Ale i te ponowne wybory znowu się wójtowi nie podobały i znowu podobno wniósł protest. I tak pójdzie w nieskończoność, a dobro gminy, dobrobyt gminy idzie marnie.

I skutek przewlekania tego protestu jest ten, że mnożą się budowle na nieodpowiednich miejscach, że mianowicie wbrew przepisom policyjnym i budowlanym pozwala wójt budować przy drodze, wiodącej do zakładu kąpielowego, o metr odległości i choć gmina remonstruje, nic to nie znaczy, bo wójt wie, że on i tak pójdzie, niech przynajmniej zrobi gminie pakość.

Tak tedy wójt korzystając z tego, że protest niezałatwiony przeciąga się w nieskończoność, działa ciągle na szkodę gminy, aby ją na jak największe straty narazić.

Miałem już sposobność na innem miejscu tu wyłuszczyć jak olbrzymie, jak nieobliczalne szkody ponosi z powodu przewlekania protestu gmina Jedlicze. Gmina ta ma przeprowadzić budowę kościoła, dziś miała ona możność do pociągnięcia do konkurencyi przedsiębiorców naftowych. Niestety produkcya nafty się zmniejsza, niedługo może zupełnie ustanie, a wójt Asenko, nie odznaczający się ani umiejętnością sztuki pisania, ani trzeźwością, owszem pijak oddany przedsiębiorcom naftowym, urzęduje dalej i naraża gminę na nieobliczalne straty.

I niema możności pozbycia się tego człowieka. Chciałbym, aby JE. p. Namiestnik sam o tych sprawach chciał się przekonać w odnośnym departamencie, a przekonałby się, że protestów takich jest parę tysięcy, a są i takie, które po 3 i 4 lata leżą niezałatwione. Akta chodzą od Annasza do Kaifasza i nie mogą się doczekać załatwienia.

W Wyciążach np. w powiecie Krakowskim, wybory zostały przeprowadzone, wójt żadnego protestu nie wniósł, rada gminna została wybrana, ale kiedy przyszło do wyboru zwierzchności gminnej, wójt przepadł. Niezadowolony wniósł protest i od 4 miesięcy odbywają się dochodzenia, czy protest został wniesiony wprost do Namiestnictwa, a więc w drodze nielegalnej, czy przez starostwo, tj. w drodze urzędowej.

Na proteście pierwotnym nie było ani śladu, że został wniesiony drogą przepisaną. Wójt obstawał przy swojem i dopiero rozpoczęto szerokie dochodzenia czy tak było w rzeczywistości i protest poszedł aż do Ministerstwa. I jest nadzieja, że dalej chodzić będzie, a tymczasem rada gminna urzędować będzie dalej nielegalnie.

Jakie szkody wynikają z takiego przewlekania protestów, chyba każdy widzieć może i nie potrzeba długiego na to dowodu.

Wspomnę tu jeszcze tylko o kilku gminach. I tak gmina Brzezówka w powiecie dąbrowskim przeprowadziła wybory w październiku 1903 jeszcze dotąd niezałatwione, gmina Boczyna w powiecie wadowickim przeprowadziła wybory 18. lutego 1903 r. zwierzchność gminną wybrano, ale sprawa dotąd niezałatwiona, o Odrzekoniu wspomniałem wyżej, tak samo ma się rzecz z gminą Jasionów w powiecie brzozowskim, tak samo z gminą Suchodole, co do której wniosłem nawet interpelacyę, tak samo Lipica górna w powiecie bocheńskim, tak samo

gmina Sokolniki w powiecie lwowskim, Iskrzynia, Krościenko wyżne itd. itd.

Dopiero wczoraj spisywano protokół w sprawie gminy Sokolniki. Ale p. komisarz Jełowicki nie przesłuchał interesowanych, ale tych, którzy przepadli przy wyborach i protest wnieśli.

Miałem już nieraz sposobność przekonać Panów, że żadna ustawa takim bezprawiom nie poradzi, apeluję więc do JE. p. Namiestnika, aby zechciał wglądnąć w te sprawy, aby biedne gminy uchronił przed jeszcze większem zbiedzeniem, bo jak te protesta tak samo dalej się będą ciągnąć, to gminy zupełnie podupadną.

W tym wypadku przecież należy mieć wzgląd na dobro ludu i dobro gmin należy wyżej postawić, aniżeli wybory tego lub owego kandydata.

Na tem kończę i proszę pod względem formalnym o odesłanie tego wniosku do komisyi gminnej.

(*P. Wodzicki*: *Może administracyjnej*).

Nie, do komisyi gminnej, bo w administracyjnej byłby pogrzebany.

Marszałek. P. Stapiński wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi gminnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Filipa Włodka o przeznaczenie odpowiedniej ilości soli bydlęcej dla powiatu Tarnowskiego. (*Alleg. 202*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Włodek.

P. **Włodek** Filip. Wysoki Sejmie!

Do zabrania głosu skłania mnie ta okoliczność, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego o klęsce posuchy w powiecie tarnowskim zawarte jest twierdzenie, jakoby tam były urodzaje dobre, a nawet najlepsze z ostatnich 10 lat.

Wydział krajowy uznał sam, że z niektórych okolic zbiory były przeważnie złe, ale więcej oparł się na twierdzeniu relacyi z okolic Krzyża, Pawęzowa i Smigna, dlatego nie wykazał powiatu Tarnowskiego pomiędzy dotkniętym klęskami.

Obawiając się, aby to błędne twierdzenie i bezpodstawne, nie doprowadziło do pokrzywdzenia ludności w powiecie Tarnowskim przy wymierzaniu pomocy, zmuszony jestem wypowiedzieć swoje zdanie.

Otóż stwierdzam, że klęska posuchy z wyjątkiem może kilku gmin na północ od Tarnowa położonych; dotknęła cały powiat tarnowski bardzo dotkliwie. Cały okręg sądowy tuchowski, silnie górzysty i ubogi z natury, w tym roku z powodu posuchy należy do najbardziej uszkodzonych.

Pasza przepadła doszczętnie jak wszędzie w górach. Żyta ani pszenicę tam nie sieją a przynajmniej bardzo mało, a owsy jak się urodziły to wystarczy opowiedzieć, że gospodarze widząc, że nie ma co żąć ani kosić, wpędzili gęsi w owies, bo więcej nie wartał, aby go pozbierały.

Wskutek tego proszę, aby tak Wydział krajowy jak i Rząd, zechciał traktować powiat Tarnowski sprawiedliwie, a zwłaszcza soli dla bydła nie skąpić.

Pod względem formalnym wnoszę o odesłanie mego wniosku do komisyi budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Włodka do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Zanim udzielę głosu następującemu wnioskodawcy, zwracam uwagę, że dziś, po trzech tygodniach trwania sesyi sejmowej, Wys. Izba przystępuje do wysłuchania setnego motywowania wniosków samoistnych. Tym szczęśliwym setnym wnioskodawcą jest poseł ksiądz Mazikiewicz. (*Powszechna wesołość, brawa i oklaski*).

Następuje więc pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza w sprawie pomieszczenia gimnazyum akademickiego we Lwowie, (*All. 203*).

Celem uzasadnienia wniosku ma głos p. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz**: Wysokij Sojme!

Pan Namistnyk pidnis kilkakrotno, szczo tilko z uspichom dla dobra kraju budemo mohły praciuwaty, jesły bude wzaimna zhoda i dowirje meży obydwoma narodamy i suspilnosty z posłamy.

W takim razi ne potrebujemo sia ohladaty na łasku i życzływist prawytelstwa centralnoho, bo toje prawytolstwo bude musiło zrobyty toje, czoho wspilno i zhidno zażadajemo. No, ta zhoda meży dwoma bratnymy

narodamy pid tym tilko usłiwiem bude możżywoju, jesły koneczni kulturalni i ekonomiczni żadania ruskoho naroda znajdut w Sojmi należyte uwzhladnenie.

Bilszist sojmowa wykazuje czasto toj pohlad, że należyt korystaty z konstytucyi austryjskoi, szczoby praciuwaty nad rozwojem kulturalnym i ekonomicznym swoho naroda.

A jesły nas Panowe uważajete za narid bratnyj i riwnoriadnyj, szczo musyte nam pryznaty, szczo i my tak samo musymo strimyty do toi samoi ciły, tj. do rozwoju kulturalnoho i ekonomicznoho naroda.

Czuty czasom hołos z ust waszych, że Rusyny sut nenasyczeni, że załedwo odno distanut, zaraz i druhoho żadajut. Ałe ta uwaha jest nesłuszna, bo żaden narid stremlaczyj do rozwoju i postupu ne może sobi skazaty: „wże jeśm nasyczenyj“ i wże na tim skinczu, abo tu stanu, bo kultura rodyt nowi potreby.

Toż taksamo jest z waszoj storony, bo preciń szczo roku pojawlajut sia wnesenia o nowi szkoły, o pidwyższenie riżnych dotacyi prawytelstwennych i krajewych.

Ne można takoż skazaty, szczo ti żadania sut sztuczno wykłykani czerez prowidnykiw ruskich, a osobływo nas duchownych, widomoju bo jest riczeju, że nasz narid ruskij ne maje majże inszych prowidnykiw, tilko nas duchownych, a jesły o polskim narodi nawit sia howoryt, że duchownyj jest naturalnym prowidnykom, to tym borsze jest to prawdoju o narodi ruskim.

Ałe do żadania w moim wneseniu wyskazanoho, tii zakidy nawit widnosyty sia ne mohut. Ne chodyt bo tu o riczy nowi, ne chodyt o zdobutie nowoji szkoły, abo o jakeś rozszyrenie żadań naszych, ałe chodyt po prostu o toje, aby toje szczo nam dane zistało, dane buło w toj sposib, aby ciły swojej widpowidało.

Pryznaśt to kożdyj pedagog, szczo złe pomiszczenie szkoły i jej perepownenie wpływaje ujemno na uspich nauky. Tak samo, jesły lokal szkolnyj wpływaje szkidływo na zdorowle, należyt z hygienicznych pryczyn staraty sia o usunynie toho szkidływoho wpływu.

Taki własne widnosyny zachodiat w c. k. Akademicznij gimnazyi u Lwowi.

Budynok toj kożdyj wydity może i perekonaty sia naoczno, szczo pry tim czyśli uczennykiw, kotre w wneseniu cyfrowo podawjem, ne jest widpowidnyj na pomiszczenie serednoj szkoły, tym bilsze pry tim czyśli 903 uczennykiw.

Pid tym wzhladom pozwolu sobi pryhadaty, szczo z tych samych pryczyn Panowe żadałyśte rozszyrenia lwiwskoho uniwersytetu, żadajete rozszyrenia politechniky lwiwskoji, a o skilko meni widomo, w gimnazyi św. Jacka w Krakowi, kotra maje budynok lipszyj niż akademicke gimnazyum u Lwowi dla bilszoi cyfry uczennykiw, dneś nowyj budynok pryhotowłenyj. Toho samoho otże żadajemo dla c. k akademickoho gimnazyum u Lwowi.

Dodaty i to można, szczo bilsziśt sojmowa tym skorsze zhodytyś powynna na moje żadanie, poneże wydatok toj ne obtiażyt fondu krajewoho, ałe spade na skarb derżawy.

Chodyt otże o toje, abyśmo zhidno tożadanie poperły, a tohdy prawytelstwo bude musiło zadosyt uczynyty w wnesku postawłenoho żadania.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie mojeho wnesenia do komisyi szkilnoi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu pod względem formalnym? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Mazikiewicza do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Effinowicza w sprawie kolczykowania świń. (*Al. 204*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Effinowicz.

P. ks. **Effinowicz.** Wysoka Pałato!

Wże w toj Wys. Pałati posłowy i ks. Wilczkiewicz i Krempa predłożyły wnesenia, w kotrych pidnesły, szczo kolczykowanie bezrohiw jest dla ludnosty selańskoj utiażływe i z wełykymy stratamy społuczene. I ony tyji wnesenia dostatoczno umotywowały, ne zwernuły odnak uwahu na odnu toczku wnesenia, kotru ja dneś pidnoszu. Imenno szczo w dotycznym ustupi ustawy jest skazane, szczo „Jesły bezroha kolczyk zhubyt', (n. b. bezroha sprodana) to własztytel w perszim riadi obowiazanyj jest toj zahubłenyj kolczyk widszukaty, ałe jesły toje nemożływe, to maje donesty ohladaczewy, szczo kolczyk zabubłenyj i jakij jest numer kolczyka, ohladacz donosyt' o tim starostwu i doperwa tohdy może wydaty nowyj kolczyk, (a w danym słuczaju i paszport) koły otrymaje na se pozwolenie starostwa. Ałe na toje treba czekaty i tyżdeń i 14 dnej i bilsze, a powo-

dom toho, szczo weterynar, jako referent w sich sprawach jest obarczenyj praceju do newykonania, poneże takych doneseń szczo tydzeń stosamy z ciłoho powitu nadsyłajut do kancelaryi starostwa.

Otże takyj proceder jak wyskazawjem duże jest utiażływyj i z wełykymy stratamy społuczenyj i to na prymiri wyskażu: Selanyn maje neraz nahlaczu potrebu hroszej, bo prychodyt płatyty podatky, potreba na datky konkurencyjni, na inszi potreby rodynni, tak win w tim wypadku ne majuczy inszoj rady, sprodaje bezrohu. Umawlaje sia z handlarom i bere zadatok — a tu tymczasom jak treba bezrohu widstawyty, pokazuje sia, szczo bezroha w noczy kolczyk zhubyła.

Selanyn donosyt o tim ohladaczewy, toj spysuje protokoł i donosyt do starostwa, szczo taja a taja bezroha kolczyk zhubyła. No, ałe toj handlar ne może tak dowho czekaty, aż zi starostwa pryjde pozwołenie na wydanie nowoho kolczyka, bo to trewaje czasom i 14 dnej, a tymczasom musyt właśtytel wże sprodanu bezrobu kormyty i ne maje do kupcia żadnoho regresu, koły win bezrohu zabere.

Proszu otże zważyty jaka to strata dla właśtytela-selanyna, toż rozchodyt sia o toje, szczoby jesły ne ciłu ustawu znesty, to bodaj pryuajmnij toj ustup utiażływyj zminyty w toj sposib:

„Jesły bezroha zhubyt kolczyk, a mohła buty sprodana, to właśtytel maje donesty ohladaczewy; toj spysuje protokoł i bez prodołżenia wydaje kolczyk nowyj, a riwnoczasno donosyt starostwu o zdiłanim, szczo bezroha toho a toho właśtytela zhubyła kolczyk, a win (ohladacz) wydaw druhyj kolczyk z odpowidnym numerom, a w danym słuczaju i paszport".

Proszu Wys. Pałaty toje moje wnesenie uwzhladnyty — a pid wzhladom formalnym o widosłanie do komisyi hospodarstwa krajewoho.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Effinowicza do komisyi gospodarstwa krajowego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Będzie odesłany.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903. (*All. 205*).

Sprawozdawca poseł **Schnell** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Schnell** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz poseł **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Schnell.** Przed odczytaniem wniosku sprostować muszę pomyłki, zaszłe w 5 wniosku komisyi, a mianowicie pod literą *a*) ma być poz. 320 i 321, zamiast 298 i 299, —

pod lit. *b*) ma być poz. 322, zamiast poz. 300, —

pod lit. *c*) ma być poz. 323, zamiast poz. 301, —

pod lit. *d*) ma być poz. 324, zamiast poz. 302.

Wnioski komisyi opiewają (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1905 do wysokości 19.500 koron na pokrycie kosztów komisyi licencyonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyj licencyonujących w wysokości połowy kwoty w budżecie krajowym na pokrycie tych kosztów preliminowanej,

b) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną w wysokości co najmniej 2.000 K rocznie,

c) do podwyższenia subwencyi na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem celem uzyskania wyższej subwencyi państwo-

wej na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach obu krajowych Towarzystw rolniczych, ewentualnie także celem uzyskania wyższej ponad rocznych 2.000 K subwencyi państwowej na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia w preliminarzu na r. 1906 wydatku krajowego na powyższe cele pod warunkiem, że c. k. Rząd subwencye na powyższe cele podwyższy,

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ułożyć i rozesłać komisyom licencyonującym instrukcyę, zawierającą szczegóły zadań tych komisyi, wypływających z ustawy z 20. lipca 1892 Dz. u. kr. l. 51 i noweli do tejże z 10. kwietnia 1902 Dz. u. kr. l. 26, a zarazem ściśle oznaczony sposób postępowania komisyi licencyonujących w stosunku do innych czynników, powołanych do współdziałania w wykonaniu powyższych ustaw.

5. Sejm wstawia do rubryki X. preliminarza budżetu na rok 1905 następujące wydatki:

a) poz. 320 i 321 na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego przy komitecie c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego przy komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego 8.000 K,

b) poz. 322 na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego po 1.200 K, razem 2.400 K,

c) poz. 323 na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K,

d) poz. 324 Towarzystwu hodowców czerwonego bydła jednorazowo 4.000 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.
Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

Ja chotiwbym w korotkich słowach obhoworyty sprawozdanie tak Wydiłu krajewoho, jak i komisyi gospodarstwa krajewoho w tij sprawi, kotora jest nyńka z ohladu na widnosyny selańtwa perworjadnoj wahy. Muszu pidnesty, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho uważaju jako trymane w toni zanadto zahalnym, bo ne dobaczaju w sprawozdaniach Wydiłu krajewoho tych podrobyć, kotri jak raz dla nas bułyby duże cikawi z ohladu na charakter toj akcyi, jaka sia w kraju w napriami pidnesenia płekania chudoby wede; cikawi i z ohladu na to, szczo chotiłybyśmo znaty, w jakych napriamach i na czyju koryst' wede sia taja akcya, o skilko ona na fondi krajewym operta, o skilko poodynoki czasty kraju i poodynoki werstwy ludnosty iz toj akcyi korystajut.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho obmeżaje sia łysze na zahalnim predstawłeniu dijalnosty oboch towarystw hospodarskych u Lwowi i Krakowi, kotri orudujut' tymy subwencjamy pryznanymy na pidnesenie chowu chudoby własne na poły toj akcji.

Oba towarystwa stremlat' na tim poły do wytworenia jak najbilszoho czysła rozpłodnykiw pownoji i piw — krowy, szczoby rozmistyty taku chudobu na stacjach w kraju a dalsze diłajut' poseredno czerez nadawania premii za najlipszu chudobu i czerez uładżuwanie wystaw chudoby.

Otże ja mawbym to żadanie do Wydiłu krajewoho, szczoby win w ślidujuczych litach w sprawozdaniach znajszow misce na podanie dokładne geograficznoho rozmiszczania tych obor zarodowych i stacji buhajiw w kraju. Se bułoby pożadane dla dokładnoho perehładu toj akcji jaka w tim naprjami wede sia.

Takoż uważawbym, szczo dla dopownenia akcji ciłoj bułoby koneczne, predstawłenie riwnoczasno pohladu jesły wże ne dokładnoho sprawozdania o dijalnosty c. k. hałyckoho towarystwa hospodarczoho, kotre nyni je hołownym szafarom sych subwencji, jaki dla sej ciły a w zahali dla ciłej hospodarskych tak iż storony prawytelstwa jak i kraju sut' preznaczeni. Ne dast' sia zapereczyty, szczo na poły toj akcji, do kotroj widnosyt' sia sprawozdanie tak Wydiłu krajewoho jak komisji, znamennyj je wże pewnoho roda postup, odnakoż muszu zaznaczyty, szczo ne u wsich okołyciach kraju diłaje sia riwnomirno, szczo załeżyt nam osobływo na hirskich okołyciach tam de sut połonyny de bojki i hucuły naszi szcze mnoho chudoby majut' i jeju płekajut!

Szczo własne tam dla płekania chudoby je korystnyj teren i prynahidni widnosyny, se wykazuje fakt, kotryj wyczytawjem w sprawozdaniu Widiłu krajewoho, szczo np. na połonynach w Mikuliczyni wypasaje sia zachodom towarystwa hospodarskoho około 150 sztuk jałownyka z bilszoj posiłosty za opłatoju 6 K wid sztuky.

Nakoły otże sut' tam tak korystni obstawny dla wypasu chudoby to bułoby pożadane posunuty dijalnist na tim poły wże na wyższi czasty hir w okołyciach żabioho, Worochty i pobłyżkych inszych okołyć i zaniaty zamyłuwanych wże tym hucułiw hodowłeju rasowoj chudoby.

Zarodowi obory szlachotnoj chudoby majut' tam racju butia. Dokazom i prymirom toho je n. p. Bukowyna, ńde w dobrach fondu relihijnoho w zakresi zariadu stadnyn derżawnych nyni rozwedeno matocznyk rasowoj chudoby szlachotnoj.

Taja chudoba prychodyt z Bukowyny do Huculszczyzny i wże z toho żereła hucuły po czasty korystajut' otoż możnaby uspisznu akcju na tim poły rozwesty. Riwnoczasno odnak należałoby takoż pidhotowyty w tych okołyciach nauku wyrobu syra i pererobluwania mołoka.

Se powynnoby buty tam specjalnym zarobkowaniem naroda i żerełom ne łysze dla domasznoj potreby, ałe produktom na eksport w tij Huculszczyni, kotra nyni je pid mnohymy wzhladamy tak ekonomyczno prydawłena i wysysana riżnorodnymy pijawkamy i se mohłoby jeji daty pidstawu pidnesty sia ekonomiczno i to imenno na tij dorozi, kotru wże sama pryroda ukazała, jako dorohu zdorowoho i pryrodnoho rozwytku ekonomycznoho.

Ne jeśm w tim wzhladi czołowikom fachowym, dlatoho ne budu dowho rozwodyty sia nad dalszymy czastiamy sprawozdania komisji, łysze choczu zaznaczywszy w hołownych zarysach ti postulaty, kotriby my pid wzhladom akcji płekania chudoby mały do kraju, zakińczyty postawłeniem ślidujuczych rezolucji (*czyta*:)

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby na przyszłe sesye Sejmu, przedkładał szczegółowe sprawozdanie z działalności w sprawie chowu bydła, a mianowicie takie szczegółowe przedstawienie z geograficznego rozmieszczenia obór zarodowych i stacyi buhajów;

b) by spowodował zaprowadzenie obór zarodowych i stacyi buhajów w okolicach górskich, gdzie są połoniny;

c) by przeprowadził studya nad miejscowem bydłem na połoninach, w celu skonstatowania, czy z takowego nie mogłaby się wytworzyć rasa, mająca przyszłość na tymże terenie;

d) by poczynił kroki, celem wprowadzenia praktycznej nauki serkarstwa i przerabiania nabiału w tych okolicach.

Marszałek. Kto popiera odczytane tu rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*) Są dostatecznie poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Zdaje mi się, że sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego odnoszące się do hodowli bydła w naszym kraju, jest jednem z najważniejszych, dlatego nie wypadałoby, aby ze strony włościańskiej milczeniem pominięte zostało, nie ulega bowiem wątpliwości, że tak Wysoki Rząd, jak i ustawodawstwo krajowe, widząc bardzo zaniedbany stan chowu bydła w kraju naszym, postanowiło przed kilkunastu laty zdaje mi się przed 12-tu, wprowadzić ustawę hodowlaną.

Otóż wypadałoby dziś po tym okresie czasu zestawić pewien bilans, czy ostatecznie za te lata, które upłynęły, czy te wydatki, jakie są połączone z tą ustawą o hodowli bydła przyniosły jakąś korzyść, czy nie. Otóż zdaje mi, że gdybyśmy ściśle cyfrowo taki bilans zestawili to należałoby powątpiewać czy wydatki, jakie w tych latach poczyniliśmy na hodowlę bydła, stoją w stosunku do rezultatów w kraju osiągniętych. Jednak z drugiej strony zaprzeczyć się nie da, aby na tem polu nic się nie zdziałało.

Przyczyny małych rezultatów szukać należałoby w różnych warunkach i tak:

Co do hodowli bydła stoją na przeszkodzie nieszczęsne klęski elementarne, które co roku się powtarzają. Wiadomo, że rok 1902 był bardzo mokry, rok 1903 jeszcze więcej, a w r. 1904 znów przyszła posucha tak, że kompletnie paszę zniszczyła.

Otóż proszę zważyć, że jeśli paszy nie ma, to żeby nie wiem jakie sprowadzać buhaje zarodowe to i tak nie poprawimy chowu naszego bydła.

Drugą przyczyną jest nasza nieoględność. Weźmy np. Prusy, które nie dopuszczają abyśmy żywy lub nawet zabity towar importowali do Prus — ale np. otręby, siano, makuchy i inne ingredyencye, któremi wypasa się bydło bez żadnego oclenia, przepuszczają.

Mnie się zdaje, że takie postanowienia jak dziś są, że z powodu nadzwyczajnej klęski elementarnej nie wolno do Prus wyprowadzać siana, makuchów i otrąb, powinny istnieć nietylko w latach klęsk, ale zawsze, bo przecież to jest podstawa karmy naszego bydła.

Dalej trzebaby czy to przez broszury, czy w jakikolwiek inny sposób wmówić we włościan, że ostatecznie sprzedawać surowe produkta ze swego pola, to jest nieroztropność największa, bo gdybyśmy wzięli w rachubę produkta nasze i chcieli zdobyć pieniądze za te produkta z gruntu, to nigdy końce dochodów z rozchodami się nie zejdą a wskutek tego, jeśli te wszystkie produkta, jak zboże,

owies, otręby są nadto tanie, to jedynie moglibyśmy osiągnąć dobre rezultaty, gdyby wmówić w naszych włościan, w tych hodowców bydła żeby te wszystkie produkta zostały spożyte przez bydło, a wtedy dopiero podniosłaby się niezawodnie hodowla bydła.

Dalej przyczyna złego może nie leży w zasadzie samej ustawy, jak może trochę w mylnem jej zastosowaniu. Ustawodawstwo hodowlane powiada, że w każdej gminie musi być bezwarunkowo zakupiony buhaj. Ja przeciw temu pozwoliłbym sobie zaoponować. Naprzód dlatego, że ten przymus w jakiejkolwiek formie jest zastosowany do włościan jest zawsze nieżyczliwie przyjęty, powtóre, że zawsze ten przymus zakupienia buhaja odnosi się do tego, że on jest zakupywany z tych obór zarodowych, które są w kraju. Nie mam nic przeciw temu, ale zwracam uwagę, że to zakupno z tych obor zarodowych wypada nadzwyczajnie za drogo, a przecież wiecie panowie, że ten materyał bardzo prędko się zużywa i kiedy przychodzi chwila spieniężyć go, to ostatecznie nadzwyczajnie cena nie powiem mała, ale ledwie cena odpowiadająca cenie zwykłego mięsa na rzeź da się osiągnąć. Jeśli jest mowa o podniesieniu hodowli bydła, to trzeba uważać, że i dziś już takie same okazy, któreby nadawały się na rozpłodniki krajowe, możnaby zakupywać w miejscu t. j. u tych hodowców naszych. Tymczasem ja mam zaszczyt skonstatować, i przed Wys. Izbą powiedzieć, że chociażby nawet pomiędzy mniejszymi hodowcami były odpowiedne okazy, któreby mogły być przez towarzystwo rolnicze krakowskie czy lwowskie, czy nawet przez towarzystwa okręgowe zakupywane, to ostatecznie tsk się nie dzieje. Ci Panowie zawsze wynajdą tam jakąś wadę i powiedzą, że miejscowy buhaj się nie nadaje do zakupienia.

To mogłem skonstatować tego roku, kiedy zostałem członkiem komisyi licencyjnej. Miałem wtedy sposobność przekonać się o tym chowie bydła okazy buhaji tu i owdzie znachodziłem bardzo piękne, hodowcy mali zgłaszali się i prosili o zakupno tych buhaji, komisya okręgowa przyjęła zgłoszenia, postawiła wnioski swoje, lecz c. k. Towarzystwo gospodarcze w Krakowie na to się nie zgodziło, i ostatecznie wskutek tego właściciele mniejsi nie są zadowoleni z tej ustawy, dlatego, że nie widzą równomiernej jakiejś troskliwości o ich byt.

Z tego więc powodu na podstawie własnego spostrzeżenia, pozwalam sobie postawić dwie rezolucye, i prosiłbym bardzo Wysokiej Izby, by je poparła.

Rezolucye te brzmią jak następuje (*czyta*):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przysłość wpłynął na c. k. Towarzystwa rolnicze Lwowskie i Krakowskie, by udzielały większe subwencye na utrzymanie licencyonowanych buhai prywatnych hodowców bydła.

II. By Wydział krajowy wpłynął na Towarzystwa okręgowe rolnicze, aby zakupno potrzebnych buhai starały się w pierwszym rzędzie zakupywać od miejscowych hodowców w okręgu, uwzględniając równorzędnie hodowców włościan.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rezolucye są dostatecznie poparte. Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Ustawa o hodowaniu chudoby jest dla naroda selańskoho w Hałyczeni wid poczatku jeji duże, a duże sympatyczna. Pidczas uchwałenia seji ustawy, selaństwo naszoji Hałyczyny robyło sobi wełyki nadiji, szczo sia ustawa o hodowli chudoby pidnese materyalno byt toho selaństwa, szczo ta ustawa dopomoże selaństwu wydwyhnuty sia z toji nemoczy materyalnoj, w jaku zapało. Odnakoż na tij nadiji, jaku sobi selaństwo robyło, zaweło sia duże a duże.

Ne choczu krytykowaty sprawozdania Wydiłu krajewoho, ani komisyi, ałe tilko zaberu hołos dlatoho, szczoby zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu, szczoby pry doteperisznim postupowaniu pry licencyonowaniu buhajiw, pry rozdiluwaniu tych obir zarodowych, uwzhladnyw bilsze selaństwo jak doteper. Dalsze, szczoby buła kontrola w tych hromadach, de sut buhaji, a ti kotri berut remuneracyju powynni toho buhaja widdawaty hromadi za oznaczenu opłatu, ałe ne powynni szpekulowaty na to, by najbilszyj zysk z neho wziaty, ne powynni ho puskaty, jak puskaje sia ho do teper 3 abo 4 razy denno, bo tohdy robyt sia szkodu dla właściciela korowy, bo czerez toto szczo toj właściciel buhaja ne trymaje sia należyto perepysu i ne czuje nad soboju kontroli, łyszeń poluje na najbilszyj dochid, by jak najbilszyj zysk maty.

Dalsze, trymanie buhajiw po obszarach dwirskich ne może prynesty dla selaństwa należytoj prysłuhy, dlatoho, szczo właściciel obszaru dwirskoho maje widpowidne czysło swoich korow, a tohdy buhaj, kotryj, jest tam na obszari dwirskim, ne może służyty dla hromady.

Bułoby pożądane, by Wydiły powitowi

zaniały sia tym, by kożda hromada mała widpowidne czysło buhajiw, stosunkowo do skilkosty korow; a hde hromada ne zrozumije toji wartosty i dobra, to Wydił powitowyj abo Towarystwo gospoparstwa krajewoho powynen pouczyty ju i zaochotyty do toho, jesły hde ne bude sredstw na zakupno, tam powynen Wydił powitowyj i takoż Towarystwa gospodarstwa krajewoho z tych fondiw, jaki maje doteper, udiliaty pożyczky. Bo jak dosy, to toho skazaty ne można, bo hroszi, jaki teper prychodiat jako subwencya zi Skarbu derżawy, jak i z fondiw krajewych, po bilszoj czasty idut na wydatky administracyjni, a duże mało z tych hroszej udilaje sia jako subwencyju za wychowanie dobrych buhajiw. Otse bułoby pożądane w tim napriami, by ta zaochota selaństwa zi strony Wydiłu powitowoho i Towarystw hospodarskych buła bilsza, by ta subwencya buła bilsza.

Muszu takoż se pidnesty, szczo pry licencyonowaniu buhajiw po bilszoj czasty traflaje sia takoż, szczo ne dywlat sia na jakiśt chudoby, tilko kto jeju peredstawlaje. X, Y, kotryj stoit dobre zapysanyj w Wydili powitowim, toj distane na pewno; X, Y, kotryj toho ne maje, toj toho ne distane.

Tak Panowe, tam hde chodyt o pidnesenie dobrobytu materyalnoho selaństwa, tam hde ide o pidnesenie rasy chudoby, by buła widpowidna, tam absolutno powynni ustaty wzhlady egoistyczni. Rezolucyi żadnoj wid sebe ne stawlaju, łysz popyraju postawłeni czerez p. Ołesnyckoho i p. Kramarczyka.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Brykczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Brykczyński.

P. **Brykczyński.** Wysoki Sejmie!

Ja bardzo krótko, tylko w kilku słowach, chciałbym odpowiedzieć Szan. posłowi Oleśnickiemu na kwestyę, którą poruszył. Bez kwestyi, że podniesienie chowu bydła górskiego w wielu okolicach kraju jest rzeczą wielkiej wagi, ale gdyby Szan. p. Oleśnicki zechciał sobie zadać pracy i przejrzał sprawozdanie coroczne Towarzystwa gospodarczego, toby się przekonał, że tam jest najwyraźniej powiedziane przy rozkładzie obór i stacyi buhajów, w jakiej okolicy, w jakim powiecie ile sztuk jest umieszczonych.

Nie można żądać, by ta sprawa równomiernie w całym kraju była traktowana, bo jest rzeczą naturalną, że nie wszystkie okolice nadają się do chowu bydła, że nie we wszystkich okolicach włościanie tym chowem bydła chcą i lubią się zajmować; w niektórych okolicach wolą hodować konie, w innych wolą bydło.

Dlatego przy tem rozmieszczeniu tak obór, jak i stacyi, nie może Towarzystwo gospodarskie inaczej działać, jak tylko dając okolicom zamiłowanym w hodowli tego bydła więcej, w tych zaś okolicach, gdzie nie ma zamiłowania, zakłada się obory i stacye tylko w takiej ilości, jaka jest koniecznie potrzebną i na jaką ilość starczą fundusze, którymi Towarzystwo rozporządza.

Poruszył dalej p. Oleśnicki kwestyę niezmiernej wagi, mianowicie kwestyę połonin.

Muszę zaznaczyć, że pomiędzy wszystkimi Towarzystwami gospodarskiemi w Austryi, tylko nasze Towarzystwo tą kwestyą w praktyce się zajęło i od lat 10 Towarzystwo gospodarskie lwowskie wynajęło od Wysokiego Rządu dwie połoniny, mianowicie w Mikuliczynie i w Zielonej.

Na połoninach w Zielonej pasie się bydło włościańskie zupełnie bezpłatnie, corocznie mniej więcej 100 sztuk, a Towarzystwo gospodarskie z własnych funduszów opłaca czynsz Rządowi i postawiło budynki, ażeby w czasie słoty to bydło miało się gdzie schować.

Na połoninie Mikuliczyńskiej pasie się bydło większej własności za opłatą.

Dlatego zaś połoniny te zostały rozdzielone, ponieważ od bydła włościańskiego nie żąda Towarzystwo, by to bydło, mające się paść na połoninie, przechodziło najprzód przez szczepienie tuberkuliczne, to bowiem dla włościanina byłoby utrudnione, uciążliwe i nawet zanadto kosztowne.

Natomiast bydło większej własności, które ma się paść na połoninie mikuliczyńskiej za opłatą, musi jeszcze ten obowiązek wypełnić, musi być szczepione i mieć świadectwo weterynarza i tylko takie bydło jest dopuszczalne.

Jak powiadam, dla tej części kraju, w której jest Tow. gospodarcze lwowskie, jest to kwestyą wielkiej wagi, by gospodarstwo połoninowe było coraz bardziej rozprzestrzeniane, bo jest naturalną rzeczą, że jeżeli staramy się w okolicach podgórskich rasę górską bydła utrzymać, to musimy wynaleść dla młodzieży górskiej takie stosunki, w których ona za granicą n. p. w Szwajcaryi się wychowuje, t. j. dać jej paszę połoninną, paszę i wodę ze źródeł górskich, co jest rzeczą niesłychanej wagi.

Przekonano się o tem przez lat kilkanaście, przez które Tow. gospodarskie to praktykuje, że bydło, które przez czas 4—5 miesięcy na połoninach się wypasa, chociaż niejednokrotnie, jeżeli jest czas słotny, wraca może dla nieznających hodowli, niby w złym stanie, nastroszone, brudne, (bo naturalnie nikt go tam nie czyści, jednakowoż pod względem zdrowotnym, pod względem rozwoju bydlęcia, ogromnie zyskuje. Dlatego staraniem jest naszem, by rozszerzyć połoninowe gospodarstwa coraz bardziej o ile fundusz starczy.

Żądał dalej p. Oleśnicki, by w sprawozdaniu Wydziału krajowego były umieszczone rozkłady geograficzne stacyj buhajów i obór, które tow. gosp. zakłada. Proszę Panów! Byłoby to może zbytecznem, gdyż wystarcza, by Tow. swe sprawozdanie rozsyłało między wszystkich posłów, bo w sprawozdaniu Towarzystwa jest najwyraźniej zaznaczone, kto, jakiego buhaja utrzymuje, czy właściciel większy, czy mniejszy, i w jakim powiecie.

To samo tyczy się i obór; a zatem najdokładniejszy, najjaśniejszy obraz gospodarowania subwencyami może mieć każdy, kto przeczyta sprawozdanie Tow. gospodarskiego.

Szan. p. Kramarczyk utrzymuje, że przy zakupnie buhajów na stacye, towarzystwa gospodarcze, a więc i lwowskie, — także nie zakupują buhajów od włościan lecz kupują je w oborach większej własności. Co się tyczy Towarzystwa zachodniego, to nie wiem, czy zarzut ten jest słuszny, ale o ile się odnosi do Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, to pozwolę sobie temu zaprzeczyć stanowczo. My staramy się o ile możności rozszerzyć naszą działalność właśnie w tym kierunku, żeby corocznie o ile nasze fundusze starczą, i to, co już przez Wydział krajowy i Rząd zostało zatwierdzone, żeby z uszczerbkiem zakładania obór większej posiadłości, zakładać większą ilość obór mniejszej własności, oprócz tego zaś kupujemy od włościan na co zacytuję tu fakt, który się stał nie dawniej, jak kilka miesięcy temu, w powiecie stryjskim — z którego p. Oleśnicki zdaje mi się posłuje. — Otóż gdy ten powiat zażądał zakupienia 30 buhajów, które miano rozdzielić między tamtejsze gminy, to w jednej tylko oborze włościańskiej w Haczowie i okolicy u włościan zakupiono 11. buhajów.

Jestto więc dowód, że nie idziemy bynajmniej w tym kierunku, żeby zakupywać tylko w oborach większej własności. Owszem możecie się Panowie o tem łatwo przekonać, że zakupujemy w każdej włościańskiej oborze, jeżeli tylko znajduje się w niej dobra sztuka.

Szan. p. Huryk wyraził życzenie, żeby Towarzystwo gospodarskie większy kładło nacisk na rozwój obór rozpłodowych włościańskich i żeby stacye nie były umieszczane po dworach.

Otóż i pod tym względem zwracam uwagę szan. p. Huryka, że to się już dzieje. Najbardziej pożądanem dla włościan jest zakładanie obór zarodowych. No, wiecie przecie Panowie, że bardzo wiele tych obór zakładać nie można, na to trzeba wielkich funduszów, można je więć zakładać tylko w miarę istniejących funduszów.

Wedle programu obowiązane jest Towarzystwo zakładać rocznie 2 obory włościańskie. Tymczasem konstatuję, że już w tym roku założyliśmy 3 takie obory, a 4 jeszcze powstaną; tak że zamiast 2 powstaną w tym roku 7 obór włościańskich. — A proszę tylko zważyć, że jest ogromna różnica w cenie przy zakładaniu obór dla większej własności a dla włościan. Podczas gdy przy pierwszych wydaje się z funduszu subwencyjnego tylko 300 złr. na założenie jednej obory, bo dajemy tylko buhaje, to założenie obory włościańskiej kosztuje aż 2000 złr., ponieważ dajemy 10 sztuk jałówek półkrwi za darmo i buhaje pełnej krwi również za darmo.

Więc stosunek i tu przedstawia się na korzyść włościan.

Kiedy przed laty kilkunastu komitet Towarzystwa gospodarskiego rozpoczął pracę w tym kierunku, jakże się wtedy ta rzecz przedstawiała? Oto nieszczęśliwy przewodniczący sekcyi hodowlanej musiał wtedy chodzić od gminy do gminy i prosić się u włościan, żeby zechcieli buhaja za darmo przyjąć! (*Wesołość.*)

Bali się poprostu, że trzeba będzie tego buhaja czyścić i t. d. Teraz jednak są zgoła odmienne stosunki. Po 10 latach pracy doszliśmy dzięki Bogu do tego, że żądania ze strony włościan są tak liczne, iż nie możemy im nawet podołać. Niema prawie posiedzenia komitetu, na któremby kilkanaście takich żądań nie wpłynęło.

I z wielką przyjemnością muszę skonstatować, że akcya ta idzie obecnie doskonale, że w przeważającej ilości obór bydło jest utrzymywane znakomicie. Szan. p. Huryk może się o tem przekonać np. niedalej jak w Zagwoździu, gdzie niedawno byłem i widziałem, jak ten lud coraz bardziej przychodzi do zrozumienia swego interesu i nie żałuje trudów ani kosztów na paszę, żeby tylko to bydło dobrze utrzymać.

Tak samo ma się rzecz ze stacyami

buhajów. Bardzo trudno było z początku skłonić włościanina do przyjęcia buhaja. A przecież takiego buhaja dajemy za darmo, a prócz tego komitet płaci za utrzymanie go 60 złr.

Nie powiem, żeby to była wielka zapłata, ale skoro dajemy buhaja, to musimy się starać, żeby był dobrze utrzymywany. No więc trafiało się nieraz, że tam gdzieś inspektor ofuknął trochę tego lub owego, że buhaja nie czyści należycie albo go nie żywi. Otóż włościanie nie chcieli zrozumieć, że to się robi dla ich dobra, ale uważali to za wielki ciężar i 60 złr. zdawało im się za mało. Dziś jest już inaczej. I gdyby szan. panowie zechcieli się rozpatrzeć w sprawozdaniach Tow. gospodarskiego, że jednakowoż na tych 400 stacyj przez Tow. już założonych, których utrzymanie kosztuje przeszło połowę subwencyj, jaką od kraju otrzymujemy, idzie wyłącznie na korzyść włościan i staramy się coraz więcej wszystko przeprowadzać na korzyść tychże. Nigdy np. nie wypłacimy subwencyi, jeżeli nie otrzymamy poświadczenia nietylko od właściciela ale od prezesa Wydziału, że 60 krów włościańskich odstawionych zostało.

Kończę i proszę panów przyjąć jeszcze raz zapewnienie, że Tow. gospodarskie zawsze na pierwszem miejscu ma interesy włościan na oku, a co się tyczy zużytkowywania subwencyj, to wystarczy dokładnie przeczytać sprawozdanie Tow., żeby się przekonać, że przeszło 60% z tej subwencyi obraca się wyłącznie na korzyść włościan. (*Brawa i oklaski*).

P. Zdzisław **Tarnowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Zdzisław Tarnowski.

Poseł Zdzisław **Tarnowski**. Wysoka Izbo!

Ja nie zabierałbym głosu po tem, co powiedział członek Prezydyum Tow. gospodarczego p. Brykczyński. Ponieważ jednak padły tu ze strony jednego z poprzednich mowców słowa skierowane wprost przeciw komitetowi Tow. rolniczego w Krakowie, a mianowicie zarzuty o nierównomiernem traktowaniu większej własności i włościan; przeto tego zarzutu bez odpowiedzi i stanowczego odparcia nie chciałbym pozostawić.

Zarzuty podobne — i to we formie znacznie ostrzejszej — słyszeliśmy już tutaj zeszłego roku i wtedy zabrałem głos przy szczegółowej dyskusyi budżetowej, przytoczyłem cyfry i daty, które — jak się spodziewałem, ustrzegą mnie raz na zawsze, jako przedstawiciela komitetu Tow. rolniczego krakowskiego od słuchania podobnych zarzutów. Wykazałem wtedy, że z funduszów przeznaczonych na popieranie hodowli bydła, większa własność korzysta w wysokości 24 prc., a mniejsza własność w wysokości 76 procent.

Z funduszów zaś przeznaczonych na cele mleczarstwa, co pozostaje w związku z hodowlą bydła — korzystała większa własność w wysokości 22 prc., zaś mniejsza własność w wysokości 78 prc. za te cyfry i dzisiaj ręczę; są one faktyczne i pewne.

Powtarzam więc, że miałem nadzieję, iż zarzutu popierania większej własności, kosztem mniejszej już nie usłyszę. Stało się jednak inaczej, i dlatego muszę skonstatować ponownie, opierając się na tych cyfrach, że działalność komitetu nie ma na względzie nic innego, jak staranie się o podniesienie ogółu interesów rolniczych, bez względu na to, czy chodzi o większą, czy o mniejszą własność.

Tyle co do zarzutów o nierównomiernem traktowaniu.

A teraz jeszcze słów parę co do rezolucyi postawionej przez p. Kramarczyka.

Chce w niej szan. poseł wywrzeć wpływ na Tow. rolnicze, ażeby ono zakupywało sztuki bydła rozpłodowego od włościan. Otóż konstatuję, że nieraz takie sztuki zakupywaliśmy w oborach włościańskich, jednakże zawsze powodowaliśmy się przy zakupnie nie tem, od kogo się kupuje, ale tem, czy sztuka jest dobrą, a do celów hodowlanych odpowiednią.

Sądzę, że zasada ta, jest słuszną i że Wys. Izba nie zechce krępować naszej działalności. Rezolucyę uważam za zbyteczną, a ze swej strony dodaję, że odpowiednie sztuki w oborach włościańskich komitet chętnie zakupywać będzie.

Pozostawiając zresztą ocenieniu szan. sprawozdawcy komisyi, czy rezolucyę tę należy przyjąć, powtarzam, że nie sądzę, by dyrektywa w niej zawarta była nam potrzebną. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma poseł Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schnell**. Jak na poprzednich sesyach Wys. Izby sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, odnoszące się do podniesienia hodowli bydła, wywoływały zawsze szeroką dyskusyę, tak stało się i dzisiaj: Ponieważ jednak zarzuty podniesio-

ne przeciw Wydziałowi krajowemu i współdziałającym z nim Towarzystwom rolniczym zostały zawsze na podstawie cyfr odparte, więc zbytecznem by było powtarzać.

Ograniczam się więc tylko do stwierdzenia, że zarzuty, jakoby ze subwencyj przez kraj i państwo udzielanych na podniesienie tej gałęzi gospodarstwa krajowego, większa własność korzystała w wyższej mierzej niżeli mniejsza, są zupełnie nieuzasadnione.

Sprawozdania towarzystw gospodarczych krajowych, tak krakowskiego, jak i lwowskiego wykazują, że mniejsza własność korzystała w stosunku wyżej 75% z ogólnych subwencyj bezpośrednio, przez zakładanie stacyi subwencyjnych premiowanie bydła i wystawy przeglądowe — Prócz tego i reszta subwencyi bezpośrednio dla małej własności korzyść przynosi, ponieważ obory zarodowe dostarczają materyału rozpłodowego dla mniejszej własności.

Co się tyczy środków przymusowych przewidzianych celem wykonania ustawy o licencyonoweniu sądzę, że komisya musiała na to silny nacisk położyć, gdyż gdyby te środki nie były zastosowane, to zdaje mi się ustawa ta po 10 latach istnienia, jak dotąd nie przyniosłaby tych korzyści, jakieśmy w chwili uchwalenia jej po niej się spodziewali.

Przechodzę obecnie do zarzutów i rezolucyi, podniesionych tu przez Szanownych mowców. Mianowicie w pierwszym rzędzie podniósł p. Oleśnicki, że znajdują się pewne braki w sprawozdaniu Wydziału krajowego, mianowicie, że nie oznaczono geograficznego rozgrupowania obór zarodowych buhaji licencyonowanych i stacyj subwencyjnych. Mnie się zdaje, że gdyby p. Oleśnicki był łaskawie przeglądnął zeszłoroczne sprawozdanie Wydziały krajowego, to byłby te cyfry znalazł w załączonych sprawozdaniach krajowych Towarzystw rolniczych.

I w tegorocznem sprawozdaniu tych towarzystw istnieją te wykazy. Więc zdaje mi się, że ta rezolucya p. Oleśnickiego byłaby zbędną a Wydział krajowy bez wątpienia zastosuje się do życzenia Szanownego p. Oleśnickiego i sprawozdania towarzystw gospodarskich roześle razem ze swemi sprawozdaniami.

Co się tyczy drugiej rezolucyi p. Oleśnickiego, odnoszącej się do studyów mających być przeprowadzonemi na połoninach, zaznaczyć muszę, że towarzystwa gospodarskie w porozumieniu z Wydziałem krajowym te studya już rozpoczęły i są pewne kwoty już wyznaczone, ażeby próbne kultury na tych połoninach zaprowadzić. Co zaś tyczy się rasy bydła, którąby była odpowiednią dla tych górskich okolic, to zdaje mi się, że rasa Simenthal już się w tamtych okolich rozpowszechniła i daje najlepsze owoce.

Prócz tego postawił jeszcze p. Oleśnicki trzecią i czwartą rezolucyę, mianowicie jedną co do pewnych studyów nad przeróbką sera. Pod tym względem zastosował się już Wydział krajowy do życzenia Szanownego posła i wysłał już kogoś ze swego ramienia do przeprowadzenia studyów w tym kierunku. Zresztą sądzę, że rezolucya ta nie należy do sprawozdania dziś przedłożonego, tylko do sprawozdania o mleczarstwie.

Co do połonin, to zdaje mi się, że Szanowny wiceprezydent tow. gospodarskiego lwowskiego już odpowiedział, że istnieją 2 połoniny, jedna dla obszarów dworskich, a druga wynajęta przez towarzystwa gospodarskie, gdzie tylko włościanie bydło bezpłatnie wypasają.

Co do uwag p. Kramarczyka, to je już szanowny prezes towarzystwa gospod. krakowskiego sprostował, a rezolucyi przez tegoż posła postawionej, prosiłbym, abyście Panowie raczyli nie przyjąć, a to z powodu, że rezolucya ta żąda, by Wydział krajowy polecił towarzystwom gospodarskim, ażeby udzielały pewnych stałych zasiłków na utrzymanie licencyonowanych buhaji. Sądzę, że gdyby towarzystwa chciały w tym duchu postępować, uszczupliłyby w wysokiej mierze fundusze, przyznane w myśl zatwierdzonego programu na inne działy, mające na celu podniesienie hodowli bydła w kraju.

Co się tyczy drugiej rezolucyi, w której szanowny p. Kramarczyk żąda, aby u mniejszej własności zakupywać rozpłodniki na stacye, zdaje mi się, że o ile to jest możliwem, to się praktykuje. Szanowny prezes towarzystwa krakowskiego już podniósł, że w jednej miejscowości zakupiło się znaczną ilość buhaji. Jeżeli się to na wielką skalę przeprowadzić nie da, to powód jest bardzo łatwy do wytłómaczenia. Mniejsza własność nie żywi inwentarza w ten sposób, by się szybko mógł rozwijać, a tem samem nie jest możliwem kupować takie sztuki, które nie dają rękojmi, że jako rozpłodniki odpowiednio funkcyonować będą.

Kilka słów poświęcę jeszcze uwagom p Huryka. Twierdził on, że buhaje subwencyjne są umieszczone na obszarach dworskich, a w bardzo małej tylko liczbie u włościan.

Przeszkodę pod tym względem w tem

szukać należy, że włościanie tych buhaji przyjąć nie chcą.

Miałem sposobność przekonać się o tem w oddziele złoczowskim, gdzie rada powiatowa przeznaczyła ze swoich funduszów pewną kwotę na zakupno 10 sztuk buhaji subwencyjnych. Rozesłała okólnik do wszystkich gmin, a skutek był ten, że z wielką trudnością udało się umieścić 3 sztuki u włościan, a resztę musiało się umieścić po obszarach dworskich. Szanowny poseł Huryk mówił o pewnem zachęceniu gmin i włościan do korzystania z pożyczek, a względnie z subwencyj na zakupno buhaji. Sprawa ta już tylekrotnie poruszaną była w sprawozdaniach komisyi gospodarstwa krajowego, lecz wszelkie usiłowania i zachęcania włościan do korzystania z krajowego funduszu pożyczkowego zostały dotychczas bezskuteczne, tak, że fundusz ten musi być użyty za pośrednictwem rad powiatowych i oddziałów do tego, do czego służyć powinien.

Na tem kończę, prosząc Panów, byście na podstawie tego, co przytoczyłem, raczyli uchwalić wnioski komisyi, a nie przyjąć postawionych rezolucyj. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia hodowli bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na r. 1905 do wysokości 19.500 koron na pokrycie kosztów komisyj licencyonujących w myśl §. 4. ustawy z dnia 20. lipca 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku dalszego.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd:

a) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyi licencyonujących w wysokości połowy kwoty w budżecie krajowym na pokrycie tych kosztów preliminowanej,

b) do przyznania stałej, w pierwszej połowie roku płatnej subwencyi na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną w wysokości co najmniej 2.000 K rocznie,

c) do podwyższenia subwencyi na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach c. k galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o dczytanie dalszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Schnell** (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: a) przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem celem uzyskania wyższej subwencyi państwowej na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach obu krajowych Towarzystw rolniczych, ewentualnie także celem uzyskania wyższej ponad rocznych 2.000 K subwencyi państwowej na częściowe pokrycie kosztów komisyjnych przy szczepieniu tuberkuliną i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia w preliminarzu na r. 1906 wydatku krajowego na powyższe cele pod warunkiem, że c. k. Rząd subwencye na powyższe cele podwyższy.

b) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ułożyć i rozesłać komisyom licencyonującym instrukcyę, zawierającą szczegóły zadań tych komisyi wypływających z ustawy z 20. lipca 1892 Dz. u. kr. l. 51 i noweli do tejże z 10. kwietnia 1902 Dz. u. kr. l. 26, a zarazem ściśle oznaczony sposób postępowania komisyi licencyonujących w stosunku do innych czynników powołanych do współdziałania w wykonaniu powyższych ustaw.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ostatniego wniosku.

Sprawozdawca p. **Schnell** *(czyta)*:

5. Sejm wstawia do rubryki X. preliminarza budżetu na rok 1905 następujące wydatki:

a) poz. 320 i 321 na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła, mianowicie jednego przy komitecie c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego, drugiego przy komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego 8.000 K,

b) poz. 322. na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarzy przy komitetach c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego i c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego po 1 200 K, razem 2 400 K.

c) poz. 323. na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K.

d) poz. 234. Towarzystwu hodowców czerwonego bydła jednorazowo 4.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsza rezolucya p. Kramarczyka, która opiewa (*czyta*):

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszłość wpłynął na c. k. Towarzystwa rolnicze Lwowskie i Krakowskie, by udzielały większe subwencye na utrzymanie licencyonowanych buhai prywatnych hodowców bydła.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Druga rezolucya p. Kramarczyka opiewa: (*czyta*):

II. By Wydział krajowy wpłynął na Towarzystwa okręgowe rolnicze, aby zakupno potrzebnych buhai starały się w pierwszym rzędzie zakupywać od miejscowych hodowców w okręgu, uwzględniając równorzędnie hodowców włościan.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Proszę o skonstatowanie stosunku głosów.

Marszałek. Czy szanowny poseł żąda skonstatowania stosunku, czy ilości głosów? Bo stosunek głosów można skonstatować i przy braku kompletu.

P. **Skołyszewski.** Proszę o skonstatowanie stosunku i ilości głosów.

Marszałek W takim razie konstatuję brak kompletu. Wobec tego przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Obawiając się, ażeby to samo żądanie przy wniosku nagłym nie było postawione, nie mogę polecić odczytania nagłego wniosku. Opierając się na tem, będę się odtąd trzymał tej praktyki przy nagłych wnioskach i przy końcu posiedzenia przed odczytaniem nagłych wniosków będę zawsze konstatował komplet.

Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Wysokiego Wydziału krajowego.

Mieszkańcy gmin: Laskowa, Trzebieńczyce, Rudze, Palczowa, Bachowice i miasta Zatora czynią usilne starania o otwarcie przystanku w klm. 28 kolei Trzebinia-Skawce, dotychczas jednak nie mogą się doprosić załatwienia przychylnego.

Zapytujemy tedy Wysoki Wydział krajowy:

1) Dlaczego dotychczas nie spełniono słusznego życzenia wymienionych gmin;

2) Czy i kiedy nastąpi otwarcie wspomnianego przystanku.

Lwów, dnia 21. października 1904.

Interpelant
Jan Stapiński.

Ostapczuk, Korol, Mazikiewicz, Bohaczewski, Effinowicz, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Szponder, Kramarczyk, Potoczek, Stojałowski Bojko, Mogilnicki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, w sprawie niewłaściwości popełnioych przez c. k. Starostwo w Mielcu, przy wydzierżawieniu prawa polowania gminy Partyń.

W roku 1903 7-go maja, odbyła się licytacya prawa polowania gminy Partyń w c. k. Starostwie w Mielcu.

Do licytacyi przystąpił naczelnik gminy z Partynia i p. Roman Ermich z Radomyśla. Urzędnik prowadzący akcyę licytacyi, wójta nie przypuścił do złożenia wadyum twierdząc, że wójt nie może być do polowania gminnego dopuszczony; wadyum zaś p. Ermicha 100 koron, pan komisarz z grzeczności przyjął, poczem przystąpiono do licytacyi.

I gdy już miała być przeprowadzona licytacya na to przybył p. Józef Weiner, leśniczy dóbr Zakładu Ossolińskich i po krótkiem porozumieniu się z urzędnikiem prowadzącym licytacyę, oddalił tenże p. Romana Ermicha od licytacyi, wadyum p. Ermicha zwrócił robiąc trudności co do karty myśliwskiej, lubo takową posiadał, a p. leśniczego Weinera, który o 50 koron niższą cenę oferował, jako dzierżawca polowania gminy Partyń bez licytacyi przyjął.

Naczelnik gminy przeciw takiemu postępowaniu komisarza c. k. Starostwa w Mielcu wniósł rekurs, jak również p. Ermich od siebie, na które c. k. Namiestnictwo, załatwiając rekurs zwierzchności gminnej w Partyniu, przeciw rezolucyi c. k. Starostwa z 6. czerwca 1903 L. 8404 uchyliło rezolucyę, unieważniło akt licytacyjny dla wadliwego postępowania.

C. k. Starostwo rezolucyę z d. 13. października 1903 do L. 18295/03 wprawdzie udzieliło gminie Partyń pod powyższą datą do wiadomości, że o nowej licytacyi w swoim czasie będzie zawiadomioną, jak tu załącznik wskazuje — ale niestety do dziś mimo kilkakrotnych próśb naczelnika gminy w Starostwie, o rozpisaniu nowej licytacyi ani mowy nie ma.

Nadmienić należy, że gmina wskutek stronniczego postępowania organów politycznych, zamiast 100 koron, pobiera tylko 50 koron, przez co narażona jest na 50 koron rocznej straty.

Wobec tego zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Czy Jaśnie Wielmożnemu Panu Komisarzowi jest wiadomem co się w mieleckim powiecie przy poddzierżawianiu polowań gminnych dzieje?

2) Czy nie uznaje za stosowne zarządzić tem spieszniejszego rozpisania licytacyi prawa polowania w gminie Partyń, aby gmina ta nie ponosiła żadnej szkody?

3) Czy wreszcie nie zechce za podobne postępowanie, urzędnika, przeprowadzającego podobne licytacye pociągnąć do odpowiedzialności?

Lwów dnia 21. października 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa.

Effinowicz, Ostapczuk, Mogilnicki, Bohaczewski, Oleśnicki, Szponder, Korol, Mazikiewicz, Potoczek, Huryk, Barabasz, Bojko, Kramarczyk, Stapiński, Wilczkiewicz, Szajer, Stojałowski, F. Włodek.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w sobotę dnia 22. października o godz. 10. przedpołudniem z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*.

1. Pierwsze czytanie wniosku pp Głąbińskiego, Michalskiego i tow. w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Pilat.

4. Dokończenie rozpraw w sprawie czynności Wydziału krajowego odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Sprawozdawca poseł Schnell.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie.

Sprawozdawca poseł Vivien.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Retter.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

9. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

16. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

17. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

14. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 22. października 1904.

TREŚĆ:

Pismo c. k. Sądu powiatowego w Nowym-Sączu w sprawie wydania p. Potoczka.

Spis petycyj: Głosy pp. Sali i Starucha na poparcie poszczególnych petycyj.

Wniosek p. Szajera w sprawie zaprzestania powoływania rezerwistów w 11. i 12. roku służby do ćwiczeń wojskowych.

Interpelacya do c. k Rządu p. Stapińskiego w sprawie poddania rewizyi sprawy fundacyi śp. Karola Klobasy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego w sprawie zagrożenia posiadania mieszkańców wsi Białki i Brzegów pow. Nowy-Targ.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Włodka Filipa w sprawie wyborów gminnych w Brzeźówce pow. Dąbrowa.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Potoczka w sprawie wykonywania przepisów policyjno-ogniowych i przymusowych straży pożarnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie nierozpisania przez Starostwo w Ropczycach konkurencyi kościelnej w Lubzimie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda w sprawie utworzenia Sądu powiatowego w Jeleśni.

Pierwsze czytanie wniosku pp. Głąbińskiego, Michalskiego i tow. w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w roku 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dokończenie rozpraw w sprawie czynności Wydziału krajowego odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903. Odesłanie drugiej rezolucyi p. Kramarczyka i rezolucyj p. Oleśnickiego do komisyi gospodarstwa krajowego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozda-

nia Rady szkolnej krajowej. Głosy: pp. Bohaczewskiego, Stadnickiego, Tomaszewskiego, Łazarskiego i Wilczkiewicza.

Ogłoszenie wyniku wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

Porządek dzienny 15. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komlecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 12. posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół z 13. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia *(czyta)*:

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Sączu pismem z 18. października 1904 roku L. U. 2569/2 1904 prosi o zezwolenie na karno sądowe ściganie p. Potoczka, z powodu przekroczenia §§. 20. i 21. ust. pras., w piśmie, redagowanem przez tegoż posła „Związek chłopski".

W tej sprawie głos ma poseł **Urbański.**

Sekretarz p. **Urbański**: Proszę o odesłanie tej sprawy do komisyi prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Proszę p. sekretarzy o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1179. L. s. 1547. Gmina m. Brodów p. p. Salę w sprawie przeniesienia Urzędu podatkowego z gminy Stare Brody do miasta — do komisyi podatkowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Sala. Udzielam mu głosu.

P. **Sala.** Wysoki Sejmie!

Od lat kilkunastu urząd podatkowy brodzki mieści się nie w mieście, lecz w sąsiedniej miejscowości, Stare Brody, oddalonej przeszło 2 kilometry od miasta.

Na tem cierpią nietylko mieszkańcy miasta Brody, ale i mieszkańcy $^3/_4$ powiatu, którzy dążąc do urzędu podatkowego, muszą dwukrotnie przejeżdżać przez rogatkę miejską. Cierpią na tem również urzędy, które mają styczność z urzędem podatkowym tak, że ze wszech miar byłoby pożądanem, ażeby urząd podatkowy był umieszczony nie we wsi jakiejś, tylko w mieście Brodach.

Sprawa ta jeszcze tem łatwiej da się uskutecznić, że lokalności zajęte obecnie przez urząd podatkowy, snadnie mogłyby być użyte na pomieszczenie straży skarbowej, za której koszary płaci rząd przeszło 1400 złr. czynszu.

Z tych tedy względów prosiłbym Wysoki Sejm o poparcie tej petycyi, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi podatkowej.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

1180. L. s. 1548. Redaktor i wydawca „Bartnika postępowego" we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę — do kom. budżetowej.

1181. L. s. 1549. Nauczycielstwo z Rożniatowa p. p. Bohaczewskiego o zapomogę — do komisyi szkolnej.

1182. L. s. 1550. Stoklassówna Ida, naucz. w Rożniatowie p. t. p. o policzenie 8 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1183. L. s. 1551. Rudy Bazyli, nauczyciel w Przeniczniku p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1184. L. s. 1552. Tow. gimn. „Sokół" w Złoczowie p. p. Schnella o subwencyę — do kom. budżetowej.

1185. L. s. 1554. Tow. gimn. „Sokół" w Nowym Targu p. p. Bednarskiego o subwencyę na budowę sali — do komisyi budżetowej.

1186. L. s. 1557. Klisiewicz Julia, wdowa

po naucz. lud. we Lwowie p. p. Sękowskiego o podwyższenie pensyi wdowiej do kom. szkolnej.

1187. L. s. 1558. Towarz. „Dzieciątka Jezus“ w Lisku p. p. Starucha o subwencyę — do kom. petycyjnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu poseł Staruch. Udzielam mu głosu.

P. **Staruch.** Wysokij Sojme!

Wid roku 1898 istnuje w Lisku Towarystwo pań pid nazwoju „Detiatko Jezus“.

W tim towarystwi jest' kilkadesiat' ditej, a utrymujut sia łysze z datok wyższoj inteligencyi, kotra płatyt najbilsze do 40 K misiaczno.

W tim roci zajszła koneczna potreba widbudowaty toj budynok, hde znachodyt sia toto Towarystwo.

I pro toje ja proszu Wysokij Sojm o udiłenie dla toho Towarystwa widpowidnoi subwencyi i proszu widisłaty tu petycyu do komisyi petycyjnoi.

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1188. L. s. 1561. Stowarz. PP. Ekonomek we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1189. L. s. 1562. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie p. t. p. o subwencyę na szkołę ogrodniczo-pszczelniczą na Wulce kapitańskiej — do kom. budżetowej.

1190. L. s. 1563. Nauczycielki Zakładu SS Dominikanek w Rawie p. p. Mazikiewicza o przyznanie nauczycielkom prawa do posad kierujących przy szkołach jedno i 2-klasowych — do kom. szkolnej.

1191. L. s. 1564. Kuziów Anna, wdowa po naucz. lud. w Hryniowie p. p. Mycielskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1192. L. s. 1565. Gm. m. Trembowli p. p. Baworowskiego o kreowanie c. k. urzędu odbioru tytoniu tamże — do kom. petycyjnej.

1193. L. s. 1566. Tow. opieki nad internatem dla uczniów semin. naucz. męskiego w Sokalu p. p. Rayskiego o zasiłek na adaptacyę budynku — do kom. budżetowej.

1194. L. s. 1567. To samo p. t. p. o subwencyę na utrzymanie internatu — do kom. budżetowej.

1195. L. s. 1568. Grono nauczycielek w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o przyznanie nauczycielkom prawa do posad kierujących przy szkołach 1 i 2-klasowych— do kom. szkolnej.

1196. L. s. 1569. Takież grono w Mielcu p. p. Sękowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1197. L. s. 1570. Takież w Korczynie p. p. Gorayskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1198. L. s. 1571. Takież w Andrychowie p. p. Maissa j. w. — do kom. szkolnej.

1199. L. s. 1572. Takież w Dolinie p. p. Bohaczewskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1200. L. s. 1573. Takież w Przeworsku p. p. Żardeckiego j. w. — do kom. szkolnej.

1201. L. s. 1574. Takież w Łańcucie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1202. L. s. 1575. Takież w Komarnie p. p. Rayskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1203. L. s. 1576. Takież w Jaworowie p. p. Jana Szeptyckiego j. w. — do kom. szkolnej.

1204. L. s. 1577. Takież w Gorlicach p. p. Płockiego j. w. — do kom. szkolnej.

1205. L. s. 1578. Gminy powiatu Nowosądeckiego p. p. Marsa o budowę mostu na Popradzie — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Mars. Udzielam mu głosu.

(*Posła Marsa nie ma w Izbie*).

Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1206. L. s. 1582. SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach p. p. Schnella o zasiłek na budowę szkoły — do kom. budżetowej.

1207. L. s. 1585. Gm. m. Lwowa p. p. Małachowskiego o przyczynienie się kraju do utrzymania gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie — do kom. budżetowej.

1208. L. s. 1586. Ta sama p. t. p. o subwencyę dla miejskiej szkoły wydziałowej im. król. Jadwigi — do kom. budżetowej.

Marszałek. Proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Ze względu, że ćwiczenia wojskowe rezerwistów przy c. k. obronie w 11. i 12. roku, są dla takowych bardzo uciążliwe; a nawet zdrowiu w wysokim stopniu szkodliwe, armia zaś z nich żadnego pożytku nie odnosi, dalej zważywszy, że przy c. k. wojsku liniowem ćwiczenia rezerwistów odbywają się do 10. roku tylko przez dni 13, a przy c. k. obronie krajowej przez cały miesiąc, co jest również niesłusznem i niepotrzebnem

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd krajowy, aby wystarał się u c. k. Rządu centralnego, względnie ministerstwa obrony krajowej, ażeby powoływania rezerwistów do ćwiczeń wojskowych w 11. i 12. roku służby zupełnie zaprzestano, a ćwiczenia rezerwistów do 10. roku służby odbywały się tak samo przy c. k. obronie krajowej, jak to jest przy armii liniowej.

We Lwowie, dnia 22. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Kramarczyk, Ostapczuk, Szwed, Potoczek, Krempa, Szponder, Oleśnicki, Bohaczewski, Glidziuk, Effinowicz, Wilczkiewicz, Stojałowski, F. Włodek, Korol, Barabasz, Żardecki.

Interpelacya

posła Stapińskiego i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Śp. Karol Klobasa, chcąc ułatwić gminom Zręcin i Żeglce utrzymanie szkoły w Zręcinie, darował grunt pod szkołę, wybudował murowany budynek i złożył 4.000 złr. w. a. na rzecz tej szkoły.

W piśmie fundacyjnem pragnie wyjaśnić niedwuznacznie i kilkakrotnie fundator, że składa 4.000 złr. celem ulżenia gminom i że kapitał li tylko na utrzymanie szkoły przeznacza.

Przyznać trzeba, że jest w piśmie tem nieco niejasności, bo kapitał ów nazwano w innem miejscu, również jako przeznaczony „na utrzymanie nauczyciela“. — Po głębszem jednak zbadaniu tego pisma i dodatkowego listu, sprzeczność ta okaże się pozorną, tylko fundatorowi tak gorąco chodziło o pomoc gminom, że w dodatkowem piśmie z 9. grudnia 1873 oświadcza, że nie złoży 4.000 złr., dopóki nie będzie przyjęty akt, w którym wymienił wyraźnie, że dlatego przeznaczył tak znaczną sumę (4.000 złr.), żeby gminom ulżyć.

Niestety, stało się całkiem co innego. Kapitał ten wcielony został do ogólnego funduszu szkolnego, spadkobiercom fundatora odebrano prawo prezenty, ostatni raz bowiem wykonywał je fundator w r. 1882, przy obsadzeniu nauczyciela Sieleckiego, a gminy zamiast mieć ulgę z powodu tego, że fundusz krajowy pokrywa płacę nauczyciela, nietylko płacą, co z ustawy wynika, ale opłacają także z własnych funduszów datek na utrzymanie szkoły zastępczo i za obszar dworski w Zręcinie, uwolniony od datków na utrzymanie szkoły tak długo, póki — i co jest do dziś dnia — ten obszar dworski w rękach spadkobierców fundatora pozostaje.

Po uchwaleniu ustawy szkolnej z 24 kwietnia 1894 sprawa obróciła się jeszcze bardziej na niekorzyść gmin, bo obszar dworski ma dobrodziejstwa §. 7. nakładającego 10% dodatków do podatków, jako ostateczną granicę, do której kontrybuent podatkowy może być pociągnięty do ponoszenia ciężarów na utrzymanie szkoły, gminy zaś należące do szkoły w Zręcinie w skutek mylnego zrozumienia fundacyi śp. Klobasy, płacą wbrew prawu i słuszności na utrzymanie szkoły wyżej 10% dodatków do podatków.

Gdyby nawet utrzymała się zasada, przyjęta w r. 1883, że gminy mają płacić zastępczo za obszar dworski w Zręcinie podatek na utrzymanie szkoły, to w myśl §. 7, ust. z 24. kwietnia 1894 granicą tej opłaty musiałyby być 10% dodatki do ich podatków, bo w myśl intencyi ustawodawczej z r. 1894 żaden kontrybuent podatkowy nie może płacić wyżej 10% dodatków do podatku na ryczałt szkolny, a ustawa nie zna zastępczego płacenia za kogo innego.

Z chwilą, kiedy obszar dworski w Zręcinie jest uwolniony od świadczeń na rzecz szkoły, nie należy pod względem prawnym do grona konkurujących, wskutek czego są następujące trzy strony konkurujące;

Gmina Zręcin ze siłą podatkową . . .	1083 K 36 gr.
Gmina Świerzowa ze siłą podatkową . . .	951 K 11 gr.
Obszar dwoski ze siłą podatkową . . .	235 K 54 gr.
Razem	2270 K 01 gr.

Strony zatem mają opłacać na ryczałt kwotę 227 K a fundusz krajowy zwyżkę ponad 10%, w tym wypadku 99 K. rocznie, gdyż ryczałt szkolny wynosi 326 K.

Gdy to się nie dzieje i c. k. Rada szkolna ściąga od stron na utrzymanie szkoły wyższy datek jak 227 K., zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1. Czy zechce natychmiast wezwać Radę szkolną krajową do sprostowania i uzupełnienia orzeczenia z dnia 5. grudnia 1894 L. 26.734 dotyczącego szkoły w Zręcinie o tyle, że strony konkurujące nie mają płacić ryczałtu szkolnego w zastępstwie osób trzecich, tj. obszaru dworskiego w Zręcinie i że żadna strona wogóle nie może być pociągniętą do wyższego świadczenia na ryczałt szkolny, jak 10% dodatków do swych podatków.

2. Czy zechce c. k. Rząd poddać rewizyi sprawę fundacyi śp. Karola Klobasy i orzeczenia z 10. stycznia 1883 L. 12497/81 odnośnie do zatwierdzenia fundacyi z 27. sierpnia 1873 L. 6736.

Lwów dnia 22. października 1904.

Interpelant
Jan Stapiński.

Korol, Barabasz, Jabłoński, Staruch, Bojko, Krempa, Gorayski, Vayhinger, Filip Włodek, Maryewski, Skołyszewski, Tomaszewski, Mogilnicki, Bohaczewski.

Odpis

Deklaracya.

Niżej podpisany, właściciel obszarów dworskich w Zręcinie, chcąc ułatwić gminom Zręcin i Żeglce utrzymanie szkoły, odstępuje niniejszem na rzecz i własność szkoły dla rzeczonych gmin, w Zręcinie zaprowadzić się mającej grunt, na którym dawniej stała karczma w Zręcinie, oraz obowiązuje się wystawić własnym kosztem budynek szkolny murowany, w którym się ma mieścić pomieszkanie dla nauczyciela do dnia 1. września 1874 nadto przeznacza na uposażenie nauczyciela kapitał, składający się z 4 sztuk listów zastawnych Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego pięć procentowych, z płatnymi kuponami 1. lipca 1874 każda po 1000 złr. w. a. w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego z tem zastrzeżeniem, by te listy po zabezpieczeniu bytu szkoły w Zręcinie, na rzecz tej szkoły winkulowane były, pod następującymi warunkami:

1) Prawa prezentowania nauczyciela zastrzega niżej podpisany dla siebie i dla swych praw-nabywców;

2) Ponieważ wymieniona suma przezemnie na utrzymanie nauczyciela przeznaczona, znacznie więcej wynosi jak to, co na utrzymanie szkoły dawać obowiązany jestem, dlatego żądam, w celu ulżenia gminom, by ta nadwyżka przy repartycyi sumy na utrzymanie nauczyciela na gminę rozłożyć się mającej, na rzecz wyżej wymienionych gmin uwzględnioną była;

3) Na wypadek, gdyby dotacya nauczyciela przy szkole w Zręcinie przynajmniej do kwoty 300 złr. w. a. uzupełnioną nie została, lub gdyby byt rzeczonej szkoły do dnia 31. grudnia 1873 r. ustalony nie został, niniejsza deklaracya traci moc obowiązującą i zwyż wymieniony kapitał niżej podpisanemu zwrócony być ma;

4) Ponieważ tak zwyż wymieniony budynek, jakoteż i kapitał li tylko na utrzymanie szkoły w Zręcinie przeznaczam, przeto zastrzegam sobie, by w razie ustania w tej szkole nauk z jakichkolwiek powodów, tak dom szkolny przezemnie postawiony, jakoteż kapitał przezemnie w tym celu ofiarowany, mnie, lub moim spadkobiercom zwrócony został, nareszcie kładę ten warunek, by na przyszłość tak ja, jako i moi spadkobiercyi od dalszego utrzymania szkoły uwolnieni byli na zawsze.

W Zręcinie dnia 9. czerwca 1873.

Karol Klobasa m. p.

Jako świadek ks. Aleksander Krzeczowski, proboszcz w Zręcinie, Franciszek Rządca.

Interpelacya

p. Jana Stapińskiego i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego.

Mieszkańcy wsi Białki i Brzegów w powiecie Nowotarskim, jako właściciele hal otaczających sławne jezioro „Morskie oko“, które im nadali na wieczne czasy polscy królowie, do czego posiadają w swoich rękach przywileje, wskutek zmiany stosunków w tej okolicy zagrożeni są w posiadaniu swojej własności.

Ponieważ nadbrzeżne parcele Morskiego oka nie przedstawiały dawniej wielkiej wartości z tego powodu, że są wysoko położone, więc przy ocenianiu służebności przez c. k. Komisyę serwitutową przeznaczone zostały dla górali z Białki i Brzegów, a dworowi dostały

się parcele dolne z lasem wysokopiennym. Rozdział ten własności góralskiej od własności obszaru dworskiego c. k. Władze sporządziły z wszelkiemi formalnościami przez wycięcie linii granicznej i usypanie kopców.

Na spornym obszarze pod Żabiem c. k. Komisya serwitutowa nie uznała się kompetentną do spełnienia swego obowiązku aż do rozstrzygnięcia sporu o granicę polityczną z Węgrami. Tu więc hala pozostała nierozdzielona dotychczas pomimo, że już dwa lata minęło od wyroku sądu rozjemczego, który Polakom przyznał słuszność. Gdy przed 30 laty zawiązywało się Towarzystwo Tatrzańskie w Zakopanem, ówczesny dziedzic tych dóbr, baron Eichborn, chcąc temuż Towarzystwu przyjść z pomocą, chciał mu ofiarować plac pod budowę schroniska przy Morskiem oku, ale nie posiadał tam ani piędzi ziemi, więc zgłosił się do górali z Białki i Brzegów, aby oni mu ofiarowali mórg pola na brzegu jeziora dla Towarzystwa Tatrzańskiego, a on im za to obiecał dać dwa morgi niżej z posiadłości dworskiej. Górale oddali ów pożądany plac przy Morskiem oku bezpłatnie, ale za niego przyrzeczonego kawałka gruntu od dziedzica nie otrzzmali.

Na tym za pośrednictwem barona Eichborna uzyskanym placu zbudowało Tow. Tatrzańskie schronisko, wydzierżawiało go różnym przedsiębiorcom, zaprowadziło żeglugę po Morskiem oku i stąd ciągnęło i ciągnie ciągle wielkie dochody. Gdy zaś zaprowadzono tu księgi gruntowe, to ów morg placu, oddany przez górali Tow. Tatrzańskiemu, wpisano na hipotekę obszaru dworskiego.

Z biegiem czasu udało się różnym osobom z poza mieszkańców Białki i Brzegów ponabywać części hali nad Morskiem okiem, z których największą część kupił hr. Zamoyski właściciel dóbr Zakopanego i on teraz wraz z Towarzystwem Tatrzańskiem nie uznaje praw współwłaścicieli, lecz dąży do wywłaszczenia ich z ich posiadłości.

Bogatemu hr. Zamoyskiemu, jak i zamożnemu Towarzystwu Tatrzańskiemu nie szkodzi prowadzenie procesów, bo mają czem opłacić adwokatów, ale biedni górale muszą się rujnować na obronę drogą sądową.

Przed rokiem hr. Zamoyski kazał swojej służbie posunąć granicę swojej posiadłości w głąb hali Morskiego oka bez wiedzy jej właścicieli, górali z Białki i Brzegów, nie pozwala wcale użytkować tej zabranej parceli, jak też i tej odzyskanej na Węgrzech pod Żabiem. Dalej zabrania hr. Zamoyski wraz z Towarzystwem Tatrzańskiem zużytkowania nadbrzeżnej parceli nad Morskiem okiem, żadnemu ze współwłaścicieli i jednemu z nich, Annie Burowej z Białki, wzbrania postawienia schroniska, do czego ona ma prawo, bo jest jedną z największych wspólników tej hali.

Walki te między swoimi po ustaniu wojny z obcymi wrogami tu nad Morskiem okiem smutne sprawiają wrażenie u publiczności zjeżdżającej tłumnie do Tatr. Konieczną stała się tu zgoda, a tej nie podobna obecnie sprowadzić żadnej ze stron spornych, przeto podpisani zapytują c. k. Rząd:

a) dlaczego na odzyskanym pod Żabiem obszarze nie zarządzono dotychczas rozdziału własności drogą dokończenia regulacyi serwitutów?

b) dlaczego oddany już dawno góralom obszar na stokach Opalonego ponad Włosienicą jako ekwiwalent dotychczas nie został rozgraniczony i kiedy to nastąpi?

c) czy i w jaki sposób zechce c. k. Rząd ochronić współwłaścicieli-włościan przed samowolnemi roszczeniami Towarzystwa Tatrzańskiego i hr. Zamoyskiego do wyłącznego używania gruntów nad Morskiem okiem, skoro grunta te są współwłasnością także włościan z Białki i Brzegów?

d) czy zechce c. k. Rząd jak najrychlej sprawy ad a), b) i c) zbadać i stanowcze załatwienie spornych części spowodować?

Lwów, dnia 22. października 1904.

Jan Stapiński
interpelant.

Krempa, Bojko, Skołyszewski, F. Włodek, Oleśnicki, Bohaczewski, Korol, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Staruch, Effinowicz, Mogilnicki, Ochrymowicz.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego.

W październiku 1903 r. wnieśli wyborcy gminy Brzezówki w powiecie dąbrowskim protest przeciw dokonanym nielegalnie wyborom Rady gminnej tamże. Dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi ani zalatwienia.

Zapytujemy tedy J. W. Pana Komisarza rządowego, co się dzieje dotychczas z tym protestem.

Lwów, dnia 22. października 1904.

Filip Włodek.
interpelant.

Krempa, Bojko, Szajer, Stapiński, Szponder Skołyszewski, Mazikiewicz, Effinowicz, Oleśnicki, Staruch, Bohaczewski, Barabasz, Huryk, Ostapczuk.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski**. (*czyta*).

Interpelacya

do Wydziału krajowego w sprawie sumiennego wykonania przepisów policyjno-ogniowych i przymusowych straży pożarnych.

Wszyscy muszą się na to zgodzić, że jedną z największych klęsk, jakie kraj nasz co roku nawiedzają, są bardzo liczne i częste pożary. Póki ludność naszego kraju nie nauczy się ostrożności w obchodzeniu się z ogniem, póki ostrożność ta obchodzenia się z ogniem nie wejdzie u nas w krew i kości wszystkich mieszkańców zarówno starszych jak i młodszych — póki domy nasze nie będą budowane z materyału ogniotrwałego — dopóty liczba pożarów u nas się nie zmniejszy. Zmniejszyć się atoli mogą u nas klęski pożarowe przez sumienne wykonywanie przepisów policyjno-ogniowych po wsiach i miastach i przez szybkie, umiejętne gaszenie ognia w czasie pożarów.

Zapytujemy tedy Wydział krajowy, czy nie byłby skłonnym z większą aniżeli dotychczas sumiennością przestrzegać przepisów policyjno-ogniowych za pomocą swoich organów?

Czy nie zechciałby w jak najkrótszym czasie postarać się drogą ustawodawczą o ustawę krajową zmuszającą wszystkie gminy naszego kraju, do zaprowadzenia u siebie gminnych straży pożarnych należycie zorganizowanych i do szybkiego gaszenia ognia w swojej gminie zdolnych.

Lwów, dnia 22. października 1904.

St. Potoczek
interpelant.

Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, F. Włodek, Stojałowski, Skołyszewski, Oleśnicki, Mogilnicki, Mazikiewicz, Huryk, Korol, Ostapczuk, Ochrymowicz, Effinowicz, Szponder, Żardecki.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, w sprawie zaniedbywania obowiązków ropczyckiego c. k. Starosty Jagoszewskiego, przez nierozpisanie konkurencyi kościelnej w Lubzinie.

Parafia Lubzińska, powiat Ropczyce, w której skład wchodzą gminy: Brzezówka, Ostrów, Skrzyszów, Paszczyna, Sepnica, Lubzina, Okonin, postanowiła wybudować nowy kościół w miejscowości Lubzinie.

A że fundusze dobrowolnych składek nie wystarczyły, postanowiono resztę rozłożyć na kontrybuentów w drodze konkurencyi.

Rozprawa konkurencyjna na brakującą kwotę odbyła się jeszcze 22. grudnia 1903, na której uchwalono jednogłośnie przez pełnomocników gmin, aby kwotę 75,400 koron rozłożyć na lat trzy; w każdym roku ratalnie 1. listopada płatną.

O tem doniesiono zaraz c. k. Starostwu z żądaniem rozpisania konkurencyi, upominano się kilkakrotnie ustnie o wydanie orzeczenia i już jak na urągowisko 11 miesięcy upłynęło dotąd, a Pan starosta Jagoszewski załatwić rzeczonego podania nie myśli.

Nadmienić należy, iż komitet budowy z braku pieniędzy znajduje się w kłopotliwem położeniu, budowę Kościoła przerwał, a zamierzona sciągnąć się mająca 1. listopada pierwsza rata jest niemożliwą, bo widocznie c. k. Staroście Jagoszewskiemu i na tem zależy, aby robił trudności i w takim wypadku.

Wobec tego zapytują podpisani:

1 Czy Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz rządowy jest uwiadomiony o postępywaniu c. k. Starosty w Ropczycach?

2. Czy raczy nakazać p. Jagoszewskiemu, jako c. k. Staroście jak najspieszniej rozpisać konkurencyę budowy kościoła w Lubzinie?

3. Czy nie uzna za stosowne wobec wielu naprowadzonych faktów nietaktownego postępowaiia i faktu w niniejszej interpelacyi zapodanego przeciw Staroście Jagoszewskiemu, powiat ropczycki od takiego starosty uwolnić.

Lwów, dnia 22. października 1904.

Interpelujący:
Fr. Krempa.

Bojko, Filip Włodek, Kramarczyk, Potoczek, Stojałowski, Effinowicz, Szajer, Wilczkiewicz Bohaczewski, Mazikiewicz, Ostapczuk, Korol, Szponder, Barabasz, Huryk, Oleśnicki, Mogilnicki, Stapiński.

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 18. lutego 1897. — 28. kwietnia 1900. — i 6. lipca 1901 uchwalił wezwać c. k. Rząd, aby z przeniesieniem c. k. Sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej, równocześnie ustanowiony był c. k. Sąd powiatowy w Jeleśni.

Gdy przeniesienie c. k. Sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej przez c. k. Ministerstwo już ostatecznie postanowione zostało, a gminy Korbielów, Krzyżowa, Sopotnia wielka, Hucisko, Przyborów, Koszarawa, itd. już oddawna dopominają się utworzenia c. k Sądu powiatowego w Jeleśni, — bo położone są w górach, a odległość do c. k. Sądu w Żywcu, do którego obecnie należą, wynosi z niektórych miejscowości od 17 do 30 kilometrów, i strony z powodu tak wielkiej odległości i utrudnionej komunikacyi cierpią wielką niedogodność, — dlatego podpisani imieniem ludności zapytują Wysoki c. k. Rząd, kiedy c. k. Sąd powiatowy w Jeleśni utworzony zostanie?

Lwów, dnia 22. października 1904.

Interpelant:
Szwed.

Łazarski, Bohaczewski, Korol, Effinowicz, Krempa, Staruch, Ostapczuk, Mogilnicki, Szponder, Filip Włodek, Wilczkiewicz, Potoczek, Kramarczyk, Żardecki, Bojko.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwsze czytanie wniosku pp. Głąbińskiego, Michalskiego i tow. w sprawie zniesienia wału kolejowego i usunięcia rampy, urządzonej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie. (*All. 206*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoki Sejmie!

Kto z szanownych panów starszych przypomni sobie lata w których chodził we Lwowie do szkół, ten przyzna, że nie jest to ten sam Lwów, który jest obecnie, przypomni sobie, że był to Lwowek mały, jak każde inne prowincyonalne miasto, okopany rowami, niewyszutrowany, niewybrukowany, bez szkół, bez oświaty, w ogóle jak to było wszędzie przed czasami autonomicznymi. Po czasach autonomicznych Lwów został przeobrażony, z roku na rok postępował i doprowadził po latach do tego, czem jest dzisiaj.

Na wszystkich przedmieściach, które leżały dawniej odłogiem, były ogrodami, pustemi polami, dziś stoją domy, kamienice a na niektórych wille — słowem został Lwów przeobrażony, jak każde inne tego rodzaju miasto europejskie.

Pozostała jednak jedna dzielnica III-a tak zwana żółkiewska, która nietylko nie idzie naprzód, ale cofa się wstecz, Domy pobudowane przed kilkudziesięciu laty chylą się do upadku a nowe budują się bardzo rzadko. Buduje je chyba tylko ten, kto ma w tem interes dlatego, że żaden lepszy lokator mieszkać tam nie będzie, wskutek tego wału kolejowego, tej rampy kolejowej. Ta rampa kolejowa jest nieszczęściem dla tej dzielnicy III-ej i dla całego miasta, jest nieszczęściem dla tych, którzy muszą jechać koleją brodzką.

Może niejednemu z panów przydarzyło się czasem, że obliczywszy, iż ma jeszcze kwadrans czasu do kolei brodzkiej, znalazł się w tem położeniu, że mu rampę zamknięto, wskutek czego spóźnił się na pociąg, musiał wrócić do miasta i stracił parę godzin czasu.

O usunięcie tej rampy starają się mieszkańcy tej 3-ej dzielnicy od szeregu lat, wnoszą petycye, zwołują zgromadzenia, ale nadaremnie.

Niedawno był tu minister Wittek, zawieźliśmy go tam i akuratnie szczęście chciało, że i jego i nas zamknięto w tej rampie.

Przedstawiliśmy mu tę sprawę, on przyznał, że mamy racyę, ale o usunięciu tej rampy dotychczas mowy nie ma.

Reprezentacya m. Lwowa sądzi, że może jeszcze tą drogą da się skłonić rząd centralny, rząd kolejowy do tego, ażeby przekonawszy się o tem naocznie coś zrobił.

Otóż przedstawiając tę sprawę Wysokiej Izbie, proszę pod względem formalnym o odesłanie mego wniosku do komisyi kolejowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach, na pobór

w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego, w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na pobór w r. 1904. wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Przemyślanach na posiedzeniu z 18. lutego 1904. uchwaliła budżet powiatowy na r. 1904. według którego preliminowano:

I. W funduszu administracyjnym

wydatki	19.770	K
dochody	1.570	„
niedobór .	18.200	K

Na pokrycie tego niedoboru postanowiła Rada powiatowa nałożyć 11% dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich w powiecie w kwocie 177.000 K przypisanych.

II. W funduszu dróg powiatowych i dojazdu kolejowego:

wydatki . . .	26.054 K 20 gr.	
dochody . . .	1.739 „ 73 „	
niedobór .	24.314 K 47 gr	

który postanowiła Rada powiatowa pokryć dodatkiem do podatków bezpośrednich w wysokości 14%.

III. W powiatowym funduszu dróg gminnych:

wydatki	56.416	K
dochody własne wraz z 10% ustawowym dodatkiem . .	20.229	„
niedobór .	36.187	K

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 21%.

Ogólna zatem stopa procentowa uchwalonych dodatków powiatowych wynosi 46%, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych. Przeciw powyższej uchwale Rady powiatowej nie wniesiono żadnych rekursów. Rozporządzeniem z 11. marca 1904. l. 22.604. zatwierdził Wydział krajowy powyższą uchwałę Rady powiatowej tylko o tyle, o ile nią postanowiono pobierać w r. 1904. dodatki powiatowe do podatków bezpośrednich w ogólnej wysokości 40% obok 10% dodatku ustawowego na powiatowy fundusz dróg gminnych, natomiast z uwagi, że na pobór wyższych od 40% dodatków potrzebna jest po myśli §. 23. ust. o Repr. powiat. Uchwała Wysokiego Sejmu, i cesarskie zezwolenie, wezwał Wydział krajowy Wydział powiatowy, ażeby budżety funduszów powiatowych ponownie rozpatrzył, i potrzeby powiatu zastosował ściśle do powyższego zezwolenia Wydziału krajowego na pobór 40% dodatku obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Relacyą z 5. października 1904. l. 1671. oznajmił Wydział powiatowy, że uchwalone wydatki są konieczne i nie dadzą się zredukować.

Wobec powyższego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach zezwala się pobierać w roku 1904 czterdzieści sześć procentowy (46%) dodatek do podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego) na pokrycie potrzeb powiatowych, obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do drugiego czytania bez czytania. — Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek na przystą-

pienie do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje propozycya Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego, jednakże na życzenie kilku posłów, odraczam ten wybór do późniejszej chwili dzisiejszego posiedzenia, obecnie zaś przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego:

Dokończenie rozpraw w sprawie czynności Wydziału krajowego, odnoszących się do hodowli bydła w r. 1903.

Rozprawa została wczoraj już zamkniętą i byliśmy w stadyum głosowania nad rezolucyami wniesionemi przez pp. Kramarczyka i Oleśnickiego.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Schnella, głos ma p. Stadnicki.

Sprawozdawca p. **Stadnicki.** Poseł Kramarczyk postawił następującą rezolucyę (*czyta*):

II. By Wydział krajowy wpłynął na Towarzystwa okręgowe rolnicze, aby zakupno potrzebnych buhaji starały się w pierwszym rzędzie zakupywać od miejscowych hodowców w okręgu, uwzględniając równorzędnie hodowców włościan.

Rezolucya zaś p. Oleśnickiego opiewa (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby na przyszłe sesye Sejmu przedkładał szczegółowe sprawozdanie z działalności w sprawie chowu bydła, a mianowicie także szczegółowe przedstawienie z geograficznego rozmieszczenia obór zarodowych i stacyi buhajów;

b) by spowodował zaprowadzenie obór zarodowych i stacyi buhajów w okolicach górskich, gdzie są połoniny;

c) by przeprowadził studya nad miejscowem bydłem na połoninach w celu skonstatowania, czy z takowego nie mogłaby się wytworzyć rasa mająca przyszłość na tymże terenie;

d) by poczynił kroki celem wprowadzenia praktycznej nauki serkarstwa i przerabiania nabiału w tych okolicach.

Ponieważ rezolucye te powinne być rozpatrzone w komisyi, przeto stawiam wniosek formalny, aby obie rezolucye w tym względzie postawione odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Czy żąda kto głosu pod względem formalnym? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rekę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty,

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i folwarku w Czernichowie. (*Allg. 207.*)

Sprawozdawca poseł Vivien ma głos.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy odczytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej średniej szkole rolniczej i o folwarku w Czernichowie.

II. Sejm zatwierdza zarządzenie Wydziału krajowego w sprawie rozpoczęcia budowy domu dla funkcyonaryuszy szkolnych w Czernichowie, kosztem 50.000 koron i wstawia na ten cel w rubr. VI. poz. 37 budżetu krajowego szkoły Czernichowskiej na r. 1905 resztę potrzebnego do budowy kredytu w kwocie 30.000 koron.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy domu dla funkcyonaryuszów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie subwencyą w wysokości 50% kosztów budowy.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraiowego o krajowej

średniej szkole rolniczej i o folwarku w Czernichowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

II. Sejm zatwierdza zarządzenie Wydziału krajowego w sprawie rozpoczęcia budowy domu dla funkcyonaryuszy szkolnych w Czernichowie, kosztem 50.000 koron i wstawia na ten cel w rubr. VI. poz. 37 budżetu krajowego szkoły Czernichowskiej na r. 1905 resztę potrzebnego do budowy kredytu w kwocie 30.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Vivien** (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby się przyczynił do kosztów budowy domu dla funkcyonaryuszów krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie subwencyą w wysokości 50% kosztów budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza Urbańskiego, aby zechciał zaprosić kolegów do Izby.

Obecnie przystępujemy do punktu trzeciego t. j. do propozycyi Wydziału krajowego w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego. (*All. 208*).

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Wskutek śmierci ś. p. Gustawa Romera, zawakował mandat członka Rady nadzorczej Banku krajowego, powierzony uchwałą Wys. Sejmu z d. 3. października 1903 r. na kadencyę sześcioletnią poczynającą się z d. 1. stycznia 1904 przedwcześnie zmarłemu.

Wydział krajowy ma tedy zaszczyt przedstawić Wys. Sejmowi w myśl §. 110 statutu Banku krajowego wniosek:

Wysoki Sejm raczy wybrać Członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego na kadencyę upływającą z dniem 31. grudnia 1909 p. Dra Franciszka Paszkowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Federowicza, ks. Bohaczewskiego, Götza, Buynowskiego i Tyszkiewicza. Proszę Panów oddawać kartki. (*Posłowie oddają kartki*).

Obecnie przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. (*Al 209*).

Sprawozdawca poseł Władysław Leopold Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. Wł. Leopold **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wł. Leopold **Jaworski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w roku szkolnym 1902/3 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Bohaczewski, Stadnicki, Tomaszewski, Łazarski, Wilczkiewicz, Szponder, Stapiński i Stojałowski.

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. I p. Bojko.

Proszę Panów oświadczyć, czy są za, czy przeciw wnioskowi komisyi.

P. Bohaczewski za, czy przeciw?

P. **Bohaczewski.** Przeciw.

Marszałek. P. Stadnicki?

P. **Stadnicki.** Za.

Marszałek. P. Tomaszewski?

P. **Tomaszewski.** Za.

Marszałek. P. Łazarski?

P. **Łazarski.** Za.

Marszałek. ks. Wilczkiewicz?
P. ks. **Wilczkiewicz.** Za.
Marszałek. ks. Szponder?
Głosy. Nie ma go w Izbie.
Marszałek. P. Stapiński?
Głosy. Nie ma go w Izbie.
Marszałek. ks. Stojałowski?
Głosy. Nieobecny
Marszałek. P. Bojko?
P. **Bojko.** Za.

Marszałek Udzielam głosu p. ks. Bohaczewskiemu.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Narid ruskij niczym tak ne dorożyt jak swoimy dit'my. W tych ditiach win wydyt swoju sławu, w tych ditiach win pokładaje swoju nadiju, w tych ditiach win kripyt sia i potiszaje sia w chwyły horia, szczo jesły win sam terpyt, to chocz jeho dity uwydiat spowneni jeho ideały.

Dlatoho za tak ważnu ricz uważaje win szkoły, w kotrych tii dity, mow ćwity, rostut, wychowujut sia, rozwywajut sia.

Żadna żertwa, żadna ofira ne bułaby narodowy ruskomu na siu cil za wełyka, win sam buwby w stani poślidnyj kusok chliba wid ust sobi widniaty, jesłyby łysz znaw, szczo za kożdyj łożenyj nym krajcar um toj dityny świtlije, dusza ubłahorodniaje sia, charakter wyrabłaje sia i ta dityna dla neho ne propadaje.

Czy tak odnak jest? Widpowid na to pytanie naj podadut fakta.

Faktamy tymy my — rozumije sia — ciłkom ne choczemo ubłyżaty narodowy polskomu jako takomu, ani storonnyctwom ludowym polskym, z kotrymy my w mnohych sprawach preciń wspilno idemo.

A jesły my tymy faktamy ditknemo dejakych uczyteliw, dejakych dyrektoriw, dejakych inspektoriw okružnych, a nawit' krajewych, to ne robymo toho z toho tytułu, szczo ony sut' Rusyny, albo Polaky, abo Nimci, łysz dlatoho, szczo ony sut' uriadnykamy, kotrych my opłaczujemo i dlatoho majemo prawo żadaty, szczoby ony nam służyły.

Ony w swojem postupowaniu, ony w swojem uriadowaniu ne powynny znaty riżnyci, ni obriadu, ni narodnosty, ni storonnyctwa, ani politycznych perekonań, ałe powodowaty sia strohoju bezstoronnostiju i sprawedływostiju.

Boż taku ony pry obniatiu swoho uriadowania torżestwennu składały prysiahu.

Ne protyw narodowy polskomu zwernени sut' naszi ataky, ałe protyw uprawi szkilnoj, ałe protyw systemi naszoj neszczasnoj, kotra podibne postupowanie pidczynenych orhaniw szkilnych ne łysz toleruje, ałe nawit poperaje.

Ja, moi Panowe, dnia nynisznoho o trech riczach choczu howoroty a imenno:

1) o analfabetyzmi;
2) o unarodowłeniu szkił;
3) o prawnych widnosynach uczyteliw narodnych szkił.

Wprawdi tii wsi riczy buły wże tut poruszeni, odnak ne wyczerpani i dla toho dyskusya na toj temat ne powynna buty złyszna a to tym bilsze, szczo wsi tii riczy stanowlat, jesły tak skażu — kwestyu dnia.

Moi Panowe! Kraj nasz ne bez pryczyny nazywajut krajem analfabetyzmu, krajem temnoty. 3,387.378 analfabetiw, 2.000 hromad ne posidajuczych żadnoj szkoły, 436.857 ditej nepoberajuczych żadnoj nauky, oto wsio riczy, kotri nam czesty ne roblat, oto riczy, zadła kotrych my stały pośmichowyskom narodiw, prytczoju wo jazycich.

U nas wsilakyj cwyte promysł, u nas sut 4 kryminały a 2 uniwersytety, jest 698 horalnej a łysz 40 szkił serednych, jest 793 kolektur loteryjnych a łysz 20 fachowych szkił, jest bezkoneczne mnożestwo nor dla łychwy i hazardowych hor a łysz 58 szkił wydiłowych, jest moi Panowe 21.046 szynkiw a łysz 4468 szkił narodnych.

Szczo pryczyna analfabetyzmu łeżyt ne łysz w ludnosty i w ditioch ałe osobływo w szkołach i w złych uczytelach, to zapereczyty ni jak ne daśt sia.

Woźmim kilka prymiriw.

Uczyteli w Peczyniżyni upywajut sia do bezpamiaty ne łysz poza szkołoju, ałe w takim stani prychodiat do szkoły, a dity hnyłymy jabkamy na nych kidajut, a oden pry diwczatach taku ricz zrobyw, szczo meni sorom tut o tim wspomynaty.

W Małechowi powita lwiwskoho, uczytel Kowalskij dity szkilny do swojej domowoj roboty używaje i z hromadoju wiczno sia procesuje, w Wasylkiwciach powita husiatyńskoho uprawytełem szkoły jest pocztmajstr p. Domańskij, maje otżeż dwi posady i dla toho pytaju, jakij może buty pożytok z takoj szkoły?

Dalsze proszu słuchaty: Uczytelka Biernacka z Kołomyi, uczennyciu VIII. klasy Kiernycku, zaprowadyła do VI. klasy, szczo-

by jeju zawstydaty i za karu kazała jej tam stojaty.

W Babyńciach ad Krywcze w powiti borszczziwskim uczytel dity katuje: Simlitnia diwczynka Anna Andrijczuk, kotra znaje, czym to pobytie p. profesora pachne w bez pamiaty kłycze: „Ruczki moi ruczki“, ałe p. profesor w dykosty syczyt łysz hadiuk i dalsze ju tołcze kułakamy.

Uczytel Misińskyj z Nemyrowa, w szkoli założyw sobi komirku, szczoby tam dity mordowaty, za szczo jeho nawit sud nemirowskij zasudyw.

Odże jak taka zahulukana, prybyta, obderta z ambicyi dytyna może szczo nebud' poniaty i zapamiataty?

Sprawdi moi Panowe zakładajemo towarystwa dla ochorony zwiriat, ałe czyż ne powynni my podbaty, szczoby dity naszi w szkołach ochraneni buły wid takoho zwirskoho traktowania.

Uczytel Jaworskij z Żowkwy poriwnaje narid ruskij z chudoju korowoju i szkapoju, uczytelka Tustanowska w Kutach nawit na pawzi ne pozwalaje ditiam ruskym howoryty po rusky a nawit każe im w doma z rodyczamy howoryty po polsky.

W Szkoli w Sokały uczytel Bednarskij, dowidawszy sia, szczo to oden uczenyk Rusyn ide na egzortu, każe: „to niech się powiesi“. Sestry Felicyanky za toje, szczo dwi uczennyci, Rusynky wyskazały po ruski: „jeśm“, wsadyły ich na 2 hodyny do aresztu.

Uczytelka Tomaszewska, koły dytyna swawołyt, tak jej hrozyt: „ty łajdaku, jak mi będziesz swawolił, to cię poślę do ruskiej szkoły“. — Uczytel Mańkowskij uczennyka Harasowskoho w Sokały za toje pobywaje, szczo ne usłuchaw rozkazu „całuj Mickiewicza, to jest portretu Mickiewicza“.

W Starim Sambori uczytel Szubarga uczennyka Wołosiańskoho za toje wałyt po łycy, szczo żadaw nauky ruskoj mowy. Skażit odże sami, osudit' Panowe sami, szczo ruski rodyczi, szczo ruski dity majut o takoj szkoli dumaty?

Monachyni polski z Wikna chot' je w miscy cerkow tujuż pomynajut a dity ruski wedut do kosteła do Horodenky. — W Nemyrowi uczytel Misińskyj w szkoli pry ditiach zneważaje ruskoho parocha, otca Kyprijana.

W Zboiskach powitu Sianickoho, ksiondz Majewicz w szkoli wyśmiwaje ruskij obriad każuczy, szczo durni Rusyny wychodiat na Jordan do riky i tam sia topiat. Ksiondz Konieczko w Biłij, powitu Resziwskoho, hrozyt uczennykowy Piekołkowy szczo uhlom podnebinie jemu wysmaruje, za toje, szczo ważyw sia pity do cerkwy na ruskij Jordan“. Ks. Kapucyn Pius Zacharski z Toporowa zachopluje duszu chłopcia i pomymo suprotywu parocha, tohoż pry kińcy roku klasyfikuje.

W Koropcy w powiti buczackim uczytel Krzyżanowskyj, za toje pobywaje ruskych ditej, szczo wołat ity do cerkwy jak do kosteła. Ks. Oprzędkiewicz z Buska, rusku uczenyciu Marju Kyraszkewycz straszyt szczo do neba ne pijde, jak ne perejde na polskie. (*Wesołość*). Moi Panowe! To ne jest śmiszne, to sut' fakta. Otże ne dywujte sia, szczo my takych uczyteliw nazywajemo ne uczytelamy, ałe muczytelamy naszymy, i toje postupowanie ich musymo napiatnuwaty jako najważnijszu pryczynu analfabetyzmu. Bo szkił jest i tak mało a jesły tiji, szczo sut budut rozsadykamy napasty i pohordy dla naszoj wiry i narodnosty, to radsze, aby ich ciłkom ne buło.

Ne mnoho potichy podaje nam teperisznoje sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji, kotore majemo otse pered oczyma. Czysło szkił zbilszyłoś o 79, czysło ditej wzrosło o 64.851, czysło uczyteliw ukwalifikowanych okazałoś o 642 bilsze, a neukwalifikowanych o 15 mensze. Wse to je postup zanadto wzhladnyj, zanadto powilnyj i zanado do wykorinenia analfabetyzmu ne wystarczajuczyj.

Sprawozdanie toje mistyt takoż czysła, kilko hromad w koždym powiti szkoły ne majut. Ałe my ne znajemo, czy na tiji czysła można wzahali spustytyś, bo wykaz toj podaje szczo powit horłyckij należyt do tych, de koždа hromada abo maje własnu szkołu, abo należyt do zwiazy szkilnoj z inszoju hromadu.

Tymczasom w tim powiti faktyczno jest 30 hromad ruskych, kotori ani szkoły ne majut, ani do żadnoj szkilnoj zwiazy ne należat.

Tiji hromady sut: (*Czyta*):

Banycia, Błachnarka Bodnarka, Bodaky, Dowhe, Żdynia, Kniażonia, Koneczna, Krywa, Kunkowa, Łypna, Łub, Liszczyna, Macyna Wełyka, Neznajewa, Nowycia, Pantna, Prehonyna, Prysłup, Petrusznia, Raducyna, Rehetiw wyżnyj, Rehetiw nyżnyj, Ropky, Rozdib, Swyrszna, Smerekoweć, Czorne i Jasenko.

W ostatnim wże tilko czasi założeno sprawdi szkołu w Czarnij, a szkoły w Zdy-

ny, Macyny wełykij, Rozdoli i Pantny zamiszczeno uczytelkamy, kotori po rusky ani w zub ne umijut.

Wseż łyszyt sia tam 25 hromad, kotori szkoły ne majut i do żadnoj zwiazy szkilnoj ne należat. Jak toj powit dijszow do perszoj lokacji, ne znajemo, ałe duże obawlajemo sia, czy i jenszi czysła toho sprawozdanie, ne sut może zwodnyczi, ne sut może sadybamy Potemkina...

Widradnijszym faktom treba nazwaty, szczo Rada szkilna krajewa, pohadała o kursach analfabetiw i widnesła sia do Wydiłu krajewoho, chotiaczy tyi kursa połuczyty iż z szkołamy narodnymy i żadajuczy na pidstawi zakona z 23. maja 1895 podwyższenia fondu szkilnoho o 25.000 K w perszim roci, a w ślidujuczych litach o 30.000 K riczno stałe...

Natomist' widpowid' Wydiłu krajewoho na toje oprawdane żadanie zwuczyt jakoś zahaduczno; Wydił kraj. uznaje wprawdi zachopłenie tych kursiw Radoju szkilnoju krajewoju ne tilko riczeju pożadanoju, no i konecznoju, ne tilko z przyczyn proświty, ałe i z inszych pryczyn publycznoho charakteru. Po takim odnak wstupi Wydił krajewyj ne hodyt sia na podwyższenie w toj ciłyj fondu szkilnoho, bo zakon szkilnyj każe, niby szczo na organizacju kursu hramotnosty należyt uśywaty osibnoho fondu, ustanowłenie Sojmom osibnoj sumy, mohłoby pryczynyty sia do nedostatocznosty fondiw na inszi koneczni ciły.

Natomist Wydił krajewyj proponuje zakładanie tych kursiw peredowsim po bilszych mistach i widdanie ich osobam i instytucyam, zwiazanym z szkilnyctwom narodnym, kotoriby na tuju cil mohły wid wypadku do wypadku widpowidnu połuczyty subwencyu.

Otże my musymo sobi z toj widpowidy Wydiłu krajewoho peredowsim jasno zdaty sprawu i dejaki nezrozumiłi słowa na naszu zwyczajnu besidu perełożyty.

Pid pryczynamy publycznoho charakteru należyt bezsupereczno rozumity to, szczo mnohiji czytalni ruski zaczały na własnu ruku zakładały kursa dla analfabetiw i tym dopowniaty to, szczo zanedbała Rada szkilna krajewa czerez 36 lit i pry tim wychowuwaty uczonnykiw w inszym, jak werchowodiacza w kraju partja, dusi.

Ne można takoż zrozumity, czomu Wydił krajewyj wsi inszi pozycji krajewoho budżetu uważaje za ważnijszi, jak kursa dla analfabetiw, jak usunenie temnoty. Ja protywno, dumaju, szczo proświta jest mnoho ważnijsza, jak wsi inszi pamiatnyky, na kotri kraj tysiaczi i szcze raz tysiaczi wydaje; dumaju, szczo własne proświta jest tym monumentom aere perennius i szczo kwestya proświty jest własno kwestjeju czesty, syły, butia i świtlijszoj buduczczyny!

Takoż ne można pohodyty sia z pohladom Wydiłu krajewoho, że kursa dla analfabetiw należyt zakładaty peredowsim po mistach. Preciń mista majut po 2 i 3 i kilka szkił, a tymy opuszczenymy syrotamy sut własne seła, dlaczohoż otże Wydił krajewyj po stanowyw tiji seła i dalsze w temnoti łyszyty?

Preciń tii seła ne mensze, jak i mista opłaczujut podatky, a w zamin ne majut to, szczo najważnijsze, najpotribnijsze: świtła, i sprawdżujut sia tut słowa naszoho poeta:

„I deń ide, i nicz ide,
„A hołowu wziawszy w ruky
„Dywujesz sia, czomu ne ide
„Apostoł prawdy i nauky".

Dlatoho ja pozwolu sobi tut zaraz postawyty rezolucju (*czyta*):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby jak najprędzej w budżet wstawił i Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia przedłożył sumę 30.000 koron rocznie stale na urządzenie kursów analfabetów, przedewszystkiem po wsiach".

No najzahadocznijsze wyhladajut słowa Wydiłu krajewoho, kotryj kazawby widdaty tyji kursa dla analfabetiw w ruky osib i instytucyj zwiazanych z narodnym szkilnyctwom, i my obawlajemo sia, czy ne chocze Wydił krajewyj pid tymy słowamy rozumity: „Towarystwa szkoły ludowoj".

Szczo to je to Towarystwo, jaku maje tendencju, ducha, cil i jakij sposoby borby, toje można pojasnyty slidujuczymy momentamy: Oto na dniach 22. i 23. maja seho roku widbuły sia w Krakowi zbory delegatiw Towarystwa Szkoły ludowoj w ciły złożenia sprawozdania za rik mynuwszyj.

Z toho sprawozdania pokazuje sia, szczo Towarystwo wydawało „miesięcznik", kotoryj zapereczuje suszczestwowanie ruskoj narodnosty i mowy, nazywajuczy ju „pryczepkoju do polskoj". Dalsze toje towarystwo samo pryznało, szczo zanedbało ciłyj „kulturkampf" w zachidnoj Hałyczyni protiw Prusaka, a zwernuło do wschidnoj Hałyczyny na Rusyna.

Dalsze, krużok z Krosna zrobyw predłożenie, szczoby zaochoczuwaty uczyteliw do perenoszenia sia na Wschid.

Inszyj kružok zažadaw, szczoby taki uczyteli polski distawały tak jak w Prusach „Ostmarkenzulage“, szczob tym bilsze nyszczyty rusku narodnost.

W kincy na tych zborach, delegat kołomyjskij, c. k. komisar dyrekcyi skarbu Biega, zaczaw kryczaty, szczo borbu z Rusynamy treba prowadyty na żytie i smert.

W proczim tendencyju Tow. szkoły ludowoj moż piznaty z widozwy kružka Tarnopilskoho, kotryj jeju rozisław do uprawyteliw czytalń swoho okruha.

Pozwołyt JE. p. marszałok widczytaty:

(*czyta*)

»W najdawnieszych czasach Galicya wschodnia, którą zamieszkujemy, była krajem zupełnie polskim. Nie zapierają tego i sami Rusini i najdawniejszy ich pisarz kronikarz Nestor, wyraźnie o tem mówi. Z biegiem czasu stosunki się jednak zmieniły. Ale i dziś jeszcze w Galicyi wschodniej na podstawie ostatniego spisu, żyje milion sześćset ośmnaście tysięcy ludności polskiej. Część tej ludności mieszkała tutaj jeszcze przed zdobyciem tego kraju na Polsce przez księcia ruskiego Włodzimierza, w czasie kiedy u nas panował król Mieczysław I., inna zaś część Polaków przybyła za króla polskiego Kazimierza Wielkiego, zwanego inaczej królem chłopów. Ten widząc podówczas Galicyę wschodnią całkiem niemal bez mieszkaąców, gdyż ogromne ich mnóstwo wyrżnęli Tatarzy, sprowadził z pod Warszawy, Krakowa i Poznania chłopów polskich, osadzając ich na pustych a żyznych ziemiach. Od tych to chłopów polskich, osadzonych przez Kazimierza Wielkiego i jego następców pochodzą prawie wszyscy mieszkańcy Galicyi wschodniej. Bardzo znaczna część wyginęła od miecza tatarskiego i z ręki różnych zbójów i rzezimieszków zwanych Kozakami, Zaporożcami albo Siczownikami, znaczna część przyjęła obrządek ruski i dziś nazywa się Rusinami, bardzo jednak wielu, zwyż $1^1/_2$ miliona stoi twardo przy swoim obrządku polskim i da Bóg nigdy się nie wyrzeknie«.

W celu opieki nad tą ludnością zawiązało się Towarzystwo szkoły ludowej«.

Otże jak wydyte Panowe, widozwa ta fałszuje istoryju, perekruczuje fakta, zapereczaje, szczo rukow zakryty sia ne dast', dyszyt nenawystoju do nas i szowinizmom; i czy można w toj sposib jakuś uspisznu pożytocznu praciu rozwynuty? Ni, Panowe, tak dałeko ne zajdemo, i jesły Wydił krajewyj maje na mysły widdanie kursiw analfabetiw w ruky Tow. szkoły ludowoj.

W zachidnij czasty Hałyczyny, w hromadach polskych, zhoda, ałe musymo sia zasterehty, szczo do Hałyczyny wschidnoj! Dosyt' nam toho, szczo inspektory szkilni okružni sut agentamy toho Towarystwa Szkoły ludowoj i pereślidujut uczyteliw nawit Rusyniw, kotri do toho Towarystwa wpysaty sia ne choczut, dosy z nas, szczo uczytel z Rohatyńszczyny Gołaszewskij, z Bereżanszczyny Gruszeckyj, zanymaje sia tak duże rewno zasnowaniem Czytelni toho Towarystwa, a pry tim poślidnyj w swojej krasnoriczywosty tak wykrykuje: »suka ta matka, co mówi do dziecka po rusku«, ne potribno, ne wskazano, nebezpeczno, szczoby to Towarystwo kursa analfabetiw tu, u nas, w wschidnij Hałyczyni, oficyalno perejmało i nowoj oływy do dawnoho ohnia doływało! Panowe! Unarodowłenie szkoły, jest to postulat tak ważnyj, tak samoponiatnyj, tak pryrodnyj, szczo nichto protyw tomu ne mihby wystupyty! Preciń szkoła narodna nazywaje sia narodnoju zadla toho, szczo tam, maje panuwaty duch narodnyj, szczo ditwora maje wychowuwaty sia ne dla koho inszoho, łysze dla swoho własnoho, ridnoho naroda, szczo narid na tu szkołu powynen maty ciłkowytyj wpływ. Wsilakie ukoroczenie pid tym wzhladom treba nazwaty złoczynom, tyranjeju, hrichom, szczo kłycze o pomstu do neba.

Stronnyctwa opozycyjni polski mnoho pid tym wzhladom rik riczno pidnosiat zamitiw, a imenno zakydajut, szczo szkoła narodna u nas jest orudiem nimeczczyny i nimeckoho prawytelstwa, szczo hałyćka Rada szkilna mensze wid ministerstwa proświty powynna buty załeżna, ba, szczo ona nawit' wid namistnyctwa powynna buty widrubna, szczo mołodź polska, kotra zi szkił narodnych wychodyt, zanadto mało widczuwaje po polsky, i szczo ta mołodiż bułaby ciłkom internacyonalna, jesłyby zbory, czasopysy i wicza, szczo w szkołach narodnych panuje duch nimeckij, szczo dla nimeckoho jazyka najbilsze hodyn poświaczeno, szczo w szkołach narodnych w zahali ne treba uczyty po nimecky, szczo plan nauky jest wziatyj zo szkił nimeckych, jest ich plagiatom, szczo w pidrucznykach szkilnych bilsze jest ustupiw z historyi awstrijskoj, niż w knyżkach dla tych samych klas w Awstryi Dołysznij abo Czechach, a nawit' szczo w pewnij szkoli zaboroneno śpiwaty piśniu „Serdeczna Matko“ na dawnu patryotycznu nutu „Boże coś Polskę“.

No, jesły Wy Panowe w zahali pid tym wzhladom jaki możete pidnesty żałoby i domahania, to szczoż doperwa my majemo skazaty, my, kotri ne tilko poza inszymy szcza-

sływymy narodamy, ałe i po za wamy tak dałeko łyszyłyśmo sia po zadu i tak dotkływu na kożdym kroku zaznajemo krywdu. Pozwolte Panowe, szczo tilko na to dam paru prymiriw i poriwnań.

Oto whlańmo, sprawozdanie wykazuje, szczo szkił ruskich je 2218, polskich 2228, zatim majże po połowyni, bo preciń toj desiatok ne robyt riżnyci. Analogiczno powynni my maty takoż połowyciu czysła inspektoriw z zahalnoho t. j. 37, tymczasom ich ne ma bilsze jak 4. Czy dumajete Panowe, szczo u nas ne znajszłoby sia dostatoczne czysło ludej sposibnych, widpowidno uzdilnenych?

Czy dumajete, szczo inspektory Rusyny ne potrafyłyby łuczsze uriad toj pownyty jak Waszi Bieroński i Szaszky, Dutkiewiczi i Kostecki?

Ni, panowe, łycznostyje, ałe ony majut oden mankament, oden hrich perworodnyj, ony Rusyny. No, może skażete; „na szczo Wam inspektoriw Rusyniw, koły inspektory Polaky waszu mowu znajut, szanujut, rozumijut, waszoj mowy używajut.

Ta bo własno ni!

Otże na primir takij inspektor tarnopilskij Chmurowycz, koły pryichaw do ruskoj szkoły nikoły do nikoho ne promowyw po rusky, tak samo inspektor z Pidhajec Kwasnickij, kotryj w dodatku szcze i to maje na swoim sumliniu, szczo spokijnoho Andrija Kmetyka — uczytela z ruskoi szkoły z Bożykowa, z pryczyny nepoprawnoho jak twerdyw wyrażenia ditej po polsky, tak pereślidowaw, szczo win umer na rozlanie żowczy.

Jaki trudnosty i perepony, stawlaje sia uczytelam ruskym, szczoby ony ne mohły staty uprawytelamy szkił, dokazujut toho ślidujuczi prymiry.

Po widchodi Szumskoho Iwana, uprawytela zi Staroho Sambora, maw prawo zistaty uprawytełem uczytel Krajkowskyj.

Ałe, szczo win Rusyn, to Rada szkilna perenesła ho najpersze do Chyrowa, z widky na Mazury. Uprawytełem w Starim Sambori zistaw ne duże świtłyj uczytel Winkowski, perenesenyj za karu, chot' podało sia kilka starszych uczyteliw Rusyniw.

W Hłynianach, w Peremyślańskim jest 4-klasowa szkoła ruska, ałe wid $1^1/_2$ roku uprawytełem jest Polak, kotryj ne władaje ruskym jazykom, a kotryj mym oto pry znaczenyj jest staty uprawytełem tamże.

Ne łuczsze w Zbarażczyni.

Tam na 8 posad uprawyteliw dwuklasowych szkił, zanymajut 7 miść Polaky, a ośmu Rusyn, ałe takij, o kotrim mowyt sia: „gente Ruthenus, natione Polonus“.

Teper znow otworyły sia dwi posady w Szyłach i Stryjiwci, ta inspektor Hartleb zarezerwuwaw tiji Polakam, chotiaj w Szyłach jest wykładowyj jazyk ruskij. Abo w Dołyńskim powiti, na szczo zwertaju uwahu P. prezydenta i p. komisaria prawytelslwa. W r. 1900 buw uprawytełem w Dołyni Nowakowski, kotryj tohoż roku imenowanyj zistaw inspektorom. Oporożnena w toj sposib posada uprawytela należała sia tamtejszomu uczytelowy Antonowy Pawłusiewyczowy, kotryj maw za soboju 15 lit służby. Ałe szczo win Rusyn, to użyto protyw nemu takoj sztuczky. Nowakowski robyt donesenie do Rady szkilnoj, szczo Pawłusiewycz na dny 3-oho czerwnia 1900 samowilno opustyw szkołu, Rada szkilna krajewa rozporiażeniem z dnia 27. łypnia 1900 czysło 17.569 wytoczuje Pawłosiewyczowy dyscyplinarku i zaraz udilaje jemu urlopu na czas wid 15. łypnia do kińca serpnia. No ja pryznaju sia, szczo perszyj raz czuju, szczoby uczytel na wakacyi potrebuwaw urlopu. No, ałe to wse treba buło, bo uczytel w ślidztwi i na urlopi ne może diłaty uprawytelstwa szkilnoho. Uprawytelstwo w toj sposib distaw Polak Heilman, Nimec, niby Polak, mołodszyj wid Pawłusiewycza i ne majuczyj nawit pownoho ispytu wydiłowoho.

A szczoż wykazało ślidztwo dyscyplinarne? Oto, szczo krytycznoho dnia 3. czerwnia toho roku wypadały zełeni świata wilni wid wsich uriadowań szkilnych. Rada szkilna, pereświdczywszy sia o tim, uwilnyła Pawłusiewycza rozporiadżeniem z dnia 1. wereśnia 1900, cz. 22.189, ale se rozporiażenie doruczeno Pawłusiewyczowy dnia 10. wereśnia 1900 r., koły posada buła wże nadana.

To samo dije sia z ruskymy uczytelamy i uczytelkamy, kotrych daje sia do polskich szkił, a jesły znajdut sia w ruskich szkołach, to każe sia im uczyty ne ruskie, łysz polskie abo nimeckie.

Natomist ruski szkoły zapowneni sut' uczytelamy Polakamy, a ruskij jazyk poruczaje sia uczytelam Polakam. Ot je misto Chyriw, hde je mnoho ludnosty ruskoj a w szkoli mnoho ditej ruskich, a uczytela Rusyna ni na lik. Tak samo w Starim Sambori je ruskich dusz 2.130, Polakiw 600, Żydiw 1.700 ruskoj szkilnoj ditwory je do 400 koły polskoj ne dobihaje do 200, a na 13 sył uczytelskich je łysze oden odenisenkij, mołodszyj uczytel Rusyn, a uprawytel ro-

byt' w ruskim pyśmi taki błudy, za kotri uczennyk w tretim roci nauky, musiwby distaty złu notu.

W Tarnopoły w trech żinoczych szkołach nema ni odnoj Rusynky. Na 30 uczytelok je łusze dwi Rusynky i to pry ruskoj paraleci.

W Peremyszli w poślidnym roci w szkoli wpraw buło 31 Rusynok, w szkoli promysłowij 65 uczenykiw, w mużeskij wydiłowij razom z narodnoju 90 Rusyniw, w szkoli imeny Franc Josyfa 151, w żinoczij 79, w mużeskij imeny Konarskoho 115, w żinoczij 157, w szkoli imeny Jana Kantoho 108, imeny Jadwigi 76 Rusynok. Na to wsio buło tam dwoch, każu wyraźno dwoch uczyteliw Rusyniw.

Tak samo w Kopyczyńcach powitu husiatyńskoho na 9 sył nauczytelskich w mużeskij szkoli nema żadnoho Rysyna, w żinoczij szkoli na 7 sył je łysze odna Rusynka a słuchajte Panowe, ruski dity do cerkwy wodiat' duże czasto żydiwky Friedmaniwną i Tiringeriwna. Oś na szczo zijszła nasza cerkwa.

No skaże chto: szczoż robyty koły uczyteli Rusyny ne podajut' sia na posadu to ne znaty zwidky wziaty ich. No jak raz ricz maje sia protywno. Na poczatku roku distała uczytelka Rusynka, Marya Trusiewicziwna z Wiktorowa, powidomłenie z Rady szkilnoj okružnoj, szczo jeji posada obsadżena na stało, a dla nej w ciłim powiti nema miścia. Ona podała do Rady szkilnoj krajewoj o nadanie jeji jakojś inszoj posady w ciłym kraju i szczo skażete, w tak pylnoj i nahłoj sprawi, dosy nawit widpowidy ne połuczyła i musiła bidna aż na Bukowynu utikaty.

Rada szkilna okružna w Starym Sambori ne chotiła daty posady pry żinoczij szkoli Marji Szmerdiakiwnij, Rusyńci i kynuła jeju w hory, ałe za toje posadu uczytelky w Staroj Soły obsadyła diwczynoju bez najmenszoj kwalifikacji a w Strilbyczach tak samo, bez znania ruskoj mowy.

Tak samo widpałyła taja sama Rada szkilna okružna prośbu o posadu pry żinoczij szkoli w Starym Sambori uczytelci Męcińskij, kotra ukińczywszy seminarju uczytelsku buła szcze rik na studji w Nimeczczyni. W Tarnopilskim powiti mynuwszoho roku na 12 oporożnenych posad w Łypniu, podało sia 6 ukińczenych seminarystiw, a Rada szkilna okružna ne pryniała 5, bo ich podania buły napysani po rusky. Czy Panowe dijstno dumajete, szczo chto po rusky podanie napysze, toj wże ne może buty szczyrym trudiaszczym swomu zaniatiu i zwaniu duszoju i tiłom, predanym uczytełem?

Na Kopyczyńci, podało sia seho roku kilkoch uczyteliw Rusyniw, a ni oden posady ne oderżaw.

W Hłeszczawi powitu Trembowla, na podania kilkoch uczyteliw Rusyniw, posadu oderżaw Polak Małek, kotryj kary szkilni zaraz darowuje jesły oteć skaże szczo wpysze sia do polskoj czytalni.

W Kałuszy nowim buła uczytelka Rusynka Marja Kreczkowska. Koły Kałusz nowyj wraz iz szkołoju zhoriw, prosyła ona o inszu posadu w kałuskim powiti. Ałe rada szkilna okružna widpowiła, szczo stałoj posady nema w ciłim powiti łysze pomicznycza. Ałe w toj samoj chwyli uczytelka Polka Nyczajiwna, bez seminara i bez ispytu distaje samostijnu posadu w Nekiwciach.

Taksamo na inszu oporożnemu posadu w Chotiny toho powitu, podaw sia Rusyn Senczyna i Polak Postupalski i dostaw tuju posadu Polak, chocz win piśla lit służby i piśla kwalifikacji stojaw dałeko nyższe.

O posadu w Byszewi, powitu pidhajeckoho prosyw Popiel uczytel, kotryj wże dwa lita zistawaw na posadi mołodszoho uczytela. Isnspektor Kwaśnickij łyczno obiciaw jemu se zrobyty, ałe opiśla nadaw posadu Polakowy, kotryj ledwo szczo złożyw ispyt maturalnyj.

W Peremyszły stało sia se wże systemoju i inspektor Relinger podania ruskych uczytelok w zahali widkydaje pid pokrywkoju, szczo obecnie ne ma oporożnenoho żadnoho miścia, chocz taki miścia w kożdim czasi i w kożdoj hodyni nachodiat' sia dla uczytelok Polok. »Pod dyskrecyą« skazała odnoho razu taka szczasływa uczytelka Polka, połuczywszy posadu Rusynky, kotra szczo ino wid inspektora z niczym widojszła: »są wolne miejsca, ale tylko dla Polek«. Z toho wychodiat potomu taki kurjoza i taki czudasii, szczo np. w Łypiwciach uczytelka Polka zamist skazaty: wyłożyty ruski knyżky, kazała powystawlaty ruski jazyky, szczo dity toczno wykonały, abo jak w Bukaczіwciach, de uczytelka perełożyła reczenia: Tisne obuwie dawyt nohy na: ciśnij obuwie, dawaj nogi. Rozumije sia, szczo tomu wynna ne tak uczytelka, jak uprawa szkilna, kotra taku analfabetku do ruskoji szkoły nasyłaje. Majemo na se dokazy.

Uczytelka Ludwiniwna w powiti Horłyckim, ani rusz ne chotiła pijty do hromady Czorne z pryczyny, szczo to hromada

ruska, a ona po rusky ani w zub ne wmije, ałe ks. inspektor Dutkiewycz tak jej widrubaw: »tam się pani nauczy po rusku«. Dekotrych paniw inspektoriw zaczynaje w oczy kołoty nawit se, jesły Rusyn zistane predsidatelem Rady szkilnoj miscewoj.

Za dokaz posłużyty może powit Kaminka strumyłowa. W seli Siłeć, Benkiw toho powita na 1/3 1900 wybrano predsidatelom Rady szkilnoj miscewoj otcia Pytłyka, a jeho zastuptykom ks. Kałuskoho, Toj ks. Kałuskij uczuw sia tym urażenyj i rezyhnuje z toj hidnosty. Rada szkilna okružna imenuje otoż ks. Kałuskoho pokwapno jakimś nadzyratelem i kasjerom i win faktyczno wsiu kompetencju predsidatela zochopuje w swoi ruki i nawit hroszi na premii dla predsidatela ne chocze daty. W dny 30/1 1904 wybrano otcia Petłyka znow przedsidatelom, a lisnyczoho Michalewskoho jeho zastupnykom. Michalewskij znow rezyhnuje, a Rada szkilna okružna znow ks. Kałuskoho imenuje kasjerom i nadzyratelem. Otcia Petłyka bere pid nohy, a na jeho żałoby nawit ne widpowidaje i tak doskuluje, szczo tojże dnia 9. łypnia s. r. rezygnuje.

Podobna systema je w Żydaczwszczyni, de inspektor Tokarskij wsich ruskich świaszczenykiw wid predsidatelstwa w Radi szkilnij miscewij widsuwaty sia staraje.

Najcikawsze ukonstytuowanie Rady szkilnoj miscewoj widbuło sia w Byszewi powit Pidhajci. Na se ukonstytuowanie prybuw didycz Hohendorf, ks. Rokosz i uczytel Nowotarskij. Wsi ony zameszkali w susidnij Horożanci, nikoho inszoho ne buło i ne zaproszeno nikoho. Otoż predsidatełem wybrano didycza Hohendorfa, zastupnykom ks. Rokosza, a wże Nowotarsktj łyszyw sia bez honoru.

Podibna istorja dije sia pry imenowaniu predsidateliw na popysy szkilni, czoho dokazom jest powit starosambirskij. Wsiudy tam, de łysz mohła, powysyłała taja Rada szkilna Polakiw imenno w hromadach Bołozwi horisznij, Wołczi dolisznij, w Chyrowi w oboch szkołach i w Polani, a preciń piśla sprawedływosty powynna buła Rada taja imenuwaty w Wołczy dolisznij Rusyna, koły w Bołozwi horisznij imenuwała Polaka, w Chyrowi, koły imenuwałała odnoho Polaka, powynna buła imenuwaty w druhij szkoli Rusyna, bo tam je dwoch poważanych świaszczenykiw Rusyniw, a tak samo w Polani imenuwała jakohoś z dałekoji storony Jezuitu ks. Stefańskoho, chocz Polana należyt do Chyrowa, de sut' dwa ruski świaszczenyky.

Tak samo w Horodenci nedawno włast' duchowna iz Stanisławowa imenuwała odnoho mołodoho rewnoho świaszczenyka reprezentantom do Rady szkilnoj okružnoj w Horodenci, ałe Rada szkilna w Horodenci duże łehko sobi pomahaje, bo nikoły toho świaszczenyka ne prosyt' na żadni zasidania. Pozajak tam żadnoho bilsze nema Rusyna, to i pany meży soboju roblat' tak jak im sia podobaje.

Rusyny sut' upośliđżeni w szkołach wyższoho typu. Poczawszy wid 4-klasowoj szkoły do hory, Rusyny majut 12 szkił, a Polaky 369. Jesły sia pryjme 40 uczenykiw peresiczno na 1 klasu, to Rusyny mohut rikriczno do gimnazyj wyprawyty 480 uczenykiw, a Polaky 14.760. Wproczim jaki trudnosty stawlat' sia Rusynam w zorhanizowaniu 4-klasowoj nawit szkoły, na se naj posłużyt' ślidujuczyj prymir.

Mistoczko Zawałiw powit Pidhajci, staraje sia o peretworenie swojej dwuklasowoj szkoły na 4-klasowu i taja sprawa wże sia tiahne 2 lita, ałe do kińcia ne może dojty.

Inspektor Kwaśnickyj raz na konferencji uczytelskij skazaw w Zawałowi: jabym wże dawno zawiw 4-klasowu szkołu, ałe skażit dla koho, dla chłopiw i kilkunajciatioch żydiw? A pered odnym uczytełem skazaw: w Zawałowi bude 4-klasowa szkoła, ałe tohdy, koły zminyt' sia wykładowu mowu rusku na polsku.

Hromada Bałynci wraz z Trofaniwkoju i Buczaczkamy w powiti kołomyjskim maje odnu szkołu, do kotroj chodyt 418 ditej. Otoż maje prawo do zorhanizowania ruskoj szkoły 4-klasowoj. Szcze w maju 1901 wsi try hromady uchwałyły zorhanizowaty 4-klasowu szkołu i zaprosyły inspektora Łeszegu na rozprawu konkurencyjnu w ciły pobudowania widpowidnoho budynku.

Ta inspektor pryjichawszy skazaw: Hodżu sia ne tilko na pobudowanie budynku szkilnoho w Bałyńcach, ałe na budowu 1-klasowych szkił w Trofaniwci i Buczaczkach. A to dlatoho, szczoby tilko usunuty pidstawu do zasnowania 4-klasowoji ruskoji szkoły w Bałyńciach. Szczo bilsze: Mymo upływu 2 lit, Rada szkilna okružna ne wydawała żadnoho oreczenia. A powidomłena wid roku Rada krajewa ne uważała za potribne tutky szczoś zaradyty i widpowisty. Doperwa, koły hromada uchopyła sia tak ostatoczno sredstwa jak bojkot szkoły, doczekała sia pered rokom oreczenia, ałe straszno dywacznoho. Imenno oreczenie to zmenszaje datok konkurencyjnyj didycza o 500 koron, a na hromadu zwałuje 5000 koron, a o tij

4-klasc.ij szkoli niczo ne wspomynaje! Wneseno protiw tomu rekurs do Rady szkilnoji krajewoji, ałe wsio nadaremno.

Tak samo i w Tarnopoły na peredmiśtiu Mikułyneckim, hde pry narodnij 4-klasowij szkoli znachodiat sia wże wsi paralelky ruski, ałe Rada szkilna krajewa mymo obicianky wże 2 rik ne chocze z tych paralelok ruskych utworiuwaty samoistijnoji 4 klasowoi szkoły i wdowołyty bażaniam Rusiniw.

A teper jak wyhladajut 4-klasowi szkoły ruski, kotri musiły Rusynam buty udiłeni, nechaj służyt za prymir hromada Łanczyn w powiti Nadwirna.

Uprawytelom toj szkoły zistaw nominowanyj pered 12 litmy nejakij Erazm, recte Harasym Jacoszyńskij. Studiiw ne maje win żadnych, krim 4 klas normalnych. Ałe za to buw pry wojsku kapralom, czy nawit führerom. Za to ne nauczyw sia dosy toho, szczo kożdomu uczytełewy w ruskij szkoli je koneczno potribne, tj. ruskoji azbuky. A koły nedawno musiw daty sprostowanie do 1. ruskoji redakcyji, to zrobyw aż 33 błudiw! *(Wesołość)*. Ałe na tim ne koneć. Win dopuskaje sia nadużytia własty, win dopuskaje sia oszukańtwa i wyzysku ludnosty. — I tak selanka z Łanczyna, Bałdysz żałowała sia pered ludmy, szczo inspektor daw jij donci Emilii złu notu za to, szczo perestała mu prynosyty bulbu i mołoka. Sełanci Holinij kazaw, szczo tohdy uwilnyt jeji kretynuwatu dytynu wid szkoły, koły ona jemu dašt' na ruku 10 kor. Wid selanky Hrehowickoji wziaw win za uwilnenie dońky wid chodżenia do szkoły 10 kor. hotiwkoju. Nykoła Kosiuk z Łanczyna okupyw mu sia naturaliami, imenno kilkoma korciami baraboli.

Tak samo prodaje win knyżky szkilni, kotri sut pereznaczeni na bezpłatne rozdiłenie miż ditmy. Swidkamy sut': Barbara Melnyczuk, Iwan Greśko, Justyna Jacentiuk, Ozyasz Rosenstraus, Mychajło Pawłyk i Mychań Hulinej. Wsi ti dity poświdczut, szczo toj uczytel knyżky oznaczeni stampiljeju Rady szkilnoji krajewoji prodawaw, a hroszi chowaw do kieszeni.

Hroszi u uczyteliw i uczytelok na wiczne newiddanie pożyczaw u Franciszky Pilarz, Janiny Dombrowskoi, Koziołowoi i Bojczuka i uczytel Josyf Winckowskyj musiw za neho weksel pokrywaty. Dalsze: hroszem pereznaczenym na budowu szkoły rozrjadyw win jak jemu sia podobało, prybrawszy sobi na predsidatela rady miscewoi kowala Martyna Pańkowskoho.

Pidczas hodyn szkilnych wychodyt win na prochid a poślidnoho roku w ślidstwi toho zapaływ sia budynok i dity mało sia ne podusyły.

Znaje to wsio Rada okružna, kotra jeho nawit zasuspendowała, ałe szczo? Rada krajewa tuju suspensyju znesła! Ne treba dodawaty, szczo pid takym uprawytełom szkoła ne może sia rozwywaty, ałe nydity i pohybaty.

Podibne maje sia w powiti kossowskim, hde takoju perłoju jest Eustachy Waleryan Galewicz w Dowhopolu. Studiiw ne maje win żadnych, nawit I. klasy normalnoi, a doperwa w dorozi łasky pozwołeno mu zdawaty widrazu ispyt zo wsich 4 klas normalnych, kotri zdaw z tiażkoju bidoju i z łasky komisji. Dowhij czas pered tym buw win pysarom hromadzkym w Łysiwcach powita Zaliszczyckoho, a potim koły i tam okazaw sia nemożływym, połuczyw posadu w Dowhopolu. *(Wesołość)*. I proszu Paniw, takij czołowik je perszym potentatom w hromadi i w powiti!

Na wołowij szkiri ne spysawby toho, szczo win tam wyrablaje.

Skażu otże łysze, szczo hrubsze: Jest win pysarom hromadskym aż w 3 hromadach, jest wiceprezesom w Radi szkilnij miscewoj w Fereskuły, maje poruczene sobi wyszukaty plac pid buduwu w Perechrestnim, Stehnim, układaty podania do kasy chorych i ślidyty i donosyty pro ruch Rusyniw.

Koły szcze dodam, szczo win maje swij własnyj skłep, to pytaju sia teper Paniw, jak win może maty szcze czas do uczenia dityj! Jak inspektor szkilnyj kontroluje ti szkoły?

I w jakij sposib znachodyt tam wsio w poriadku?

Boż sut' szcze hrubszi riczy, na kotri sobi Galewycz pozwalaje. Ot, robyt takoż doskonali interesy na uwilneniu ditej wid obowiazku chodżenia do szkoły, za szczo sobi każe płatyty hrubi chabari.

I tak: wid selan Jurija Ziubaka wziaw 30 kor., wid Fedora Ziubaka 30 kor., wid Procia Aksiuka 30 kor. itd., a w toj sposib uczytel toj zarabłaje 4000 ricznoho dochodu! Za zapłatoju riżnymy czasamy uwilnyw win ni mensze ni bilsze jak 140 ditej wid obowiazku szkilnoho!

I tilko sia pytaju Was moji Panowe, za szczo karaje sia rusku ludnist, za szczo karaje sia rusku szkołu, takimy uczytelamy, takimy uprawytelamy?

Ne lipsze dije sia z rozdiłom zapomoh na szkoły ludowi. Oto jak pysze dnewnyk u-

rjadowyj c. k. Rady szkilnoi Nr. XIV. seho roku, storona 250 (*czyta*):

„Wydił krajewyj zhidno z wneseniem c. k. Rady szkilnoi krajewoi pryznaw na rik 1904 z fundacji pid nazwoju fond szkilnyj narodnyj z roku 1872 odnorazowi bezpowo-rotni zasiłki na budowu szkił otsym hro-madom:

a) w wschidnij Hałyczyni: Falkenberg (okruh Dobromil) 200 kor., Hrabowa (Kamin-ka) 400 kor., Łypnyky (Mostyska) 800 kor., Busziw (Pidhajci) 600 kor., razom 2000 kor.

b) w zachidnij Hałyczyni: Wola Prze-mykowska (okruh Brzesko) 400 kor., Zako-niczyn-Brzesko 400 kor., Ruda kameralna (Brzesko) 300 kor., Mystkiw (Hrybiw) 500 kor., Dornbach (Łańcut) 500 kor., Dulczówka (Pilzno) 600 kor., Bratkowice (Riasziw) 700 kor., Glinik górny (Strzyżiw) 700 kor. Rze-żotary (Wieliczka) 800 kor., Krzesławice (Wieliczka) 800 kor., Rybitwy (Wieliczka) 600 kor. — Razom na zachidnu Hałyczynu 6.300 kor., bilsze jak 3 razy tilko.

Charakterystycznym i pouczajuczym jest takoż rozdił zapomih na zakupłenie knyżok szkilnych. Zapomohy ti rozdilajut sia w $^1/_4$ czasty rozprodanych wsich w roci poperednim knyżok.

Otże z dnewnyka Rady szkilnoji kraje-woi z dnia 25. maja czysło XIII. storona 239 dowidujemo sia, szczo na ruski knyżky pe-reznaczyła Rada szkilna 25.000 kor., a na polski 66.595 kor.

Zatim rozijszło sia w roci mynuwszim knyżok ruskych za 100.000 kor., a polskych za 266.380 kor.

Zamitnyj jest takoż rozdił zapomoh na knyżky ruski i polski meży rozmaiti powity z okrema, a imenno:

Powit	Koron pryznaczeno na knyżky: ruski	polski
1) Horodenka	364	612
2) Husiatyn	536	900
3) Kołomyja	778	1308
4) Kosiw	273	459
5) Lisko	282	475
6) Peczeniżyn	99	166
7) Rohatyn	637	1069
8) Śniatyn	377	634
9) Sokal	755	1252
10) Turka	195	329
11) Zbaraż	321	1125

Powit	Zatim rozijszło sia roku poperednoho knyżok ruskych za k.	polskych za k.
1) Horodenka	1456	2448
2) Husiatyn	2144	3600
3) Kołomyja	3112	5232
4) Kosiw	992	1836
5) Lisko	1128	1900
6) Peczeniżyn	396	664
7) Rohatyn	2548	4276
8) Śniatyn	1908	2536
9) Sokal	2980	5008
10) Turka	780	1316
11) Zbaraż	1284	4500

Szcze jaskrawsze peredstawlaje sia nam sprawa, koły z czysłom rozprodanych knyżok poriwnaje sia czysło ruskoji ludnosty w tych powitach:

Powit	% Rusyniw	Wydano na knyżky ruski %	polski %
Horodenka	77	37	63
Husiatyn	58	37	63
Kołomyja	69	37	63
Kosiw	84	37	63
Lisko	75	37	63
Peczeniżn	86	37	63
Rohatyn	74	37	73
Śniatyn	81	37	63
Sokal	64	37	63
Turka	89	37	63
Zbaraż	63	22	78
i t. d.	i t. d.		

A szczo powisty o jazyci wykładowim? Piśla zakona riszaje Rada hromadzka.

Tak w teorii a szczo sia dije w prak-tyci, nechaj howorjut fakty i prymiry.

W Mykołajewi nad Dnistrom jeszcze w r. 1902 uchwałyła Rada hromadzka za-prowadżenie jazyka ruskoho. Ałe Rada szkil-na krajewa jakoś toj uchwały ne zatwerdyła

W kilka misiaci piznijsze uchwałeno wże odnohołosno jazyk utrakwistycznyj, ta szczo z tym stało sia takoż nichto ne znaje.

Tymczasom 260 dityj ruskych na zahal-ne czysło 432 ne pobyraje nawit nauky w swoim ridnym jazyku, bo dotyczna uczy-telka pidczas ruskoho zabawlaje sia w pa-canky!

W Kopyczynciach powitu Husiatyńsko-ho w r. 1901 uchwałyła rada hromadska

ruski paralrelky, Uchwała ta jest duże słuszna, bo w mużeskij szkoli je tam 266 dityj a w żenskij 142 ditej ruskych a mymo toho i mymo upływu 3 lit Rada szkilna krajewa toji uchwały ne zatwerdyła, a takoż i urgens z d. 17/8 1904 w tij sprawi łyszyw sia bez uspichu!

Taksamo w Koropcy powit Buczacz w Kułykowi powit Żowkiw i Sokołiwci powit Zołocziw uchwała Rady hromadzkoi z roku 1901 i 1902 szczo maje buty jazyk ruskij, a do teper ne doczekała sia zatwerdżenia Rady szkilnoj krajewoji.

Takoż i Toporiw w d. 31/8 1902 uchwaływ jazyk ruskij, a w marty seho roku założenie ruskoi szkoły na Lisowij ad Toporiw tymczasom wse to szcze ne doczekało sia zatwerdżenia!

A słuczaj toj je na na neho wopijuczyj, koły zważyty szczo w Toporowi je 2.300 Rusyniw a tilko 800 Polakiw. Takoż do Sokołiwky muszu dodaty szczo szkoła ta maje 354 ditej (296 Rusyniw 17 Polakiw i 52 Żydiw) a na to wse je tam 2 syły uczytelski.

Misto prawa i sprawedływosty koły chodyt o jazyk wykładowyj ruskyj, puskaje sia w ruch intrygu, pidstup, kotryj chodyt u nas pid nazwoju polityky...

I tak zaraz w Toporowi uprawytel Steckiw, szczoby pokazaty, szczo ne ma dla koho ruskoi szkoły zakładaty zwilniaje wid szkoły dity ruski a egzekwuje polski i żydiwski.

Martyn Poźniak zastupnyk wijta wraz z radnymy polskimy rezygnuje z mandatu radnoho. Starosta w Brodach suspenduje ne znaty za szczo wijta Rusyna Pawła Mełnyka a urjadowanie z ruk Starosty otrymuje, ne znaty na jakij pidstawi toj Poźniak, kotryj, ne znaty znow na jakij osnowi, skłykuje eksradnych na zasidanie i pry pomoczi Starosty namirjaje urjadowaty wo wik wika.

To je komedya, to je weża wawyłońska, to je kara za uchwałenie jazyka wykładowoho ruskoho.

Odno śmiwbym zapytaty sia, czomu nema takych intryg, takych korowodiw, koły jakyj w radi hromadskyj perejde choczby 1 hołosom jazyk wykładowyj polskij. Hde wże znow uchwałenyj i zatwerdżenyj jazyk wykładowyj ruskij tam znajde sia zawżdy sposib, szczoby toju uchwału ubyty.

W Peczyniżyni, de pered piat' litamy buw jazyk wykładowyj ruskij, p. starosta wprowadyw jazyk polskij.

Tak w Nehiwciach, powita kałuskoho zawiw jazyk polskij ks. Mikrut, a w Melnycy powita Borszczziwskoho, pysar Dziubińskyj sfałszowawszy uchwału rady hromadzkoj, peredłożywszy jeji do zatwerdżenia radi szkilnij okružnij i krajewyj.

W Mohylnycy, powita trebowelskoho, de sama rada szkilna okružna riszeniem, kotre maju z dnia 28. stycznia 1875 Czysło 380 pryznaje, szczo tam maje buty jazyk wykładowyj ruskij, ne znaty chto skasowaw toje.

W Biły, powita resziwskoho, de $^3/_4$ je Rusiniw; de dosy chocz widbuwała sia nauka ruskoi mowy i wodżeno ruski dity do cerkwy, szowinista uczytel Józef Turek, na własnu ruku skasowaw wse toje.

W Wynnykach, koło Żowkwy, szczoby znyszczyty odnoklasowu szkołu rusku, polski matadory mista Żowkwy, zrobyły kilka lit tomu predłożenie władstom szkilnym, szczo tribna tam czteroklasowa szkoła. Ałe pozajak własty szkilni zażadały, szczoby hromada żołkiwska płatyła datok konkurencyjnyj na szkołu w Wynnykach, nawit' w czasi czasowoho zwynenia szkoły, komisar prawytelstwenyj, kotryj zarjadowaw mistom ne mih imenem mista pryniaty takych zobowiazań, to peredłożenie do seho czasu spoczywało w aktach Rady szkilnoji krajewoji. Tymczasom nadano do Wynnyk uczytela wszechpolaka Jana Kubysza. Ałe koły maw potomu sprawu i dyscyplinarku, ne czekaw kińca, łysz prosyw Radu szkilnu krajewu o perenesenie w stan spoczynku. Rada szkilna krajewa jeho woli uczynyła zadosyt'. Kubysz otrymaw pry Wydyli krajewym posadu lustratora rajfajsenok, a ruska szkoła w Wynnykach pozistaje bez uczytela, chocz koły w Wynnykach szkoła bude ałe ni ruska a polska.

W seli Witryłowi bereziwskoho powitu hde 43 jest dityj ruskych i hde paru jeszcze lit tomu widbuwała sia nauka ruskoi mowy, usunuw tu nauku i pomymo prośby hromady usunuty ne chocze inspektor okružnyj. Ukoroczenie praw ruskoji narodnosty suszczestwuje szcze pid tym wzhladom, szczo podiły hodyn, katalogy, dnewnyky klasowi, riżni zawidomłenia, świdoctwa sut' łysz polski. Myśmy tuju sprawu pidnosyły wże w mynuwszim roci, ałe do seho roku niszczo sia ne zminyło i ne poprawyło, protywno w najnowszym czasi dyrektor żeńskoji seminarji uczytelskoji wi Lwowi, Wojciechowski zakazaw uczytelkam w dnewnykach i katalogach używaty ruskoji mowy jaka dosy buła tam w używaniu.

Perejdemo teper do poriwnania pidrucznykiw ruskych i polskych w narodnych

szkołach i zacznemo wid »Pidrucznyka dla szkił narodnych, knyżka IV. czast' druha. Je tam 5 ustupiw z historyi polskoji a 5 z ruskoi historyi, a imenno Excellencya p. Marszałok pizwołyt widczytaty (*czyta*):

»Upadok samostijnosty Wełykoho Nowhoroda, Kniaź Konstantyn Ostrożskyj, Unia Lublińska, Kniaź Wasyl Ostrożskyj, Petro Sahajdacznyj, Zjizd trech Monarchiw u Widny, Bytwa pid Mohaczom, Swiatyj Josafat, Stanisław Żowkiwskyj, Widsicz Widnia wid Turkiw, Pryhoda Jana Sobieskoho na łowach.

Natomist w analogicznoj knyżci polskoj majemo z historyi polskoj aż 16 ustupiw (tam łysz 5) a imenno (*czyta*):

„Jan Długosz“ Zjazd 3 monarchów, Bitwa pod Mohaczem, Dzwon króla Zygmunta, Stańczyk, Ostatni Jagiellończyk, Stefan Batory, Wieloch, Stefan Batory w szkole, Cecora i Chocim, Obrona Częstochowy, Król Jan Kazimierz między góralami, Muszalski i Dydiuk, Sady Jana Sobieskiego w Galicyi, Oblężenie Wiednia przez Turków, Sypanie mogiły Kościuszki.

Pry tim szcze w ustupach moralnoho zmistu sut 4 ustupy, w kotrych hołowni charaktery sut polski heroji, imenno: Cześć dla rodziców, Szanuj starszych, Nie wstydź się swego rodu, Dobroczynność jenerała Kościuszki.

Otże razom w knyżci polskij je aż 20 ustupiw z polskoi historyi.

Ruskyj pidrucznyk szkił narodnych cz: 3. mistyt 16 ustupiw historycznych, ałe za to z historyi polskoi majemo takych ustupiw 9 a imenno:

Perszi kniazi ruski, św. Olha, Łew, korol ruskyj, św. Kyrył i Metodij, Jak Rusyny stały chrystjanamy, Hałycz, Skyt maniawskyj, Jarosław mudryj, Pochid Ihora na Połowciw, Rozświt ta upadok Kijewa, Lwiw, Peremyski kniazi, Roman Mstysławycz, Mołodyj wik Danyła, Korol ruskij Danyło, Bytwa pid Worskłoju,

Z istorii polskoi: św. Wijtich, Ołeśko, Pidhirci, Pidkamiń, Wołodysław Łoktyk korol polskij, Korol Kazimir Wełykyj, Kazimir Wełykyj na Rusy, Jadwiga i Jahajło, Zawiszczania korołewy Jadwigy, Bytwa pid Warnoju, Korołewa polska Ełysaweta z Habsburgiw.

A szkiłka czysło III. mistyt, Chrzest Polski, Dzień zaduszny, św. Wojciech, cesarz Otto w Gnieźnie, Kraków, Szczerbiec, Chata wiejska pod Krakowem, Krakowiacy, Góra św. Bronisławy, Klasztor Benedyktynów w Tyńcu, Widok z góry św. Bronisławy, Kalwarya Zebrzydowska, Bolesław Krzywousty rycerzem, Habdank, Nawrócenie Pomorzan, Leszek biały i Goworek, Świątobliwa rodzina, Krzyżacy, Królewskie kumy, Wierzynek, Król gospodarz, Jadwiga i Jagiełło, Litość królowej Jadwigi, Testament królowej Jadwigi, Dwa miecze, Bitwa pod Warną, Elżbieta z Habsburgów królowa polska, Odzyskanie Pomorza, Chata wiejska pod Krakowem, Pieśń o Piaście kołodzieju i bartniku, Krakowiacy, wesoły Krakowiak, Pieśni pracowitego Krakowiaka, Westchnienie, Pieśń o Wiśle, Wieliczka, Świątniki, Sułkowice i Kańczuga, Górale tatrzańscy, Mazury. Ustupiw razom 39. Z ruskoi istorii je w tij czytanci łysze 3: Chrzest Rusi, Księstwo ruskie na Rusi czerwonej, Daniel i jego następcy.

Otżeż se je osławlena wasza riwnomirnist.

Ałe moi Panowe, ne o sami numera, ne o samo czysło, ne o skilkist ustupiw, chodyt szcze bilsze o jakist, o wartist, o duch tych knyżok, a pid tym wzhladom możemo skonstatuwaty, szczo pidrucznyky ruski sut plagiatamy, po najbilszij czasty złymy perewodamy pidrucznykiw polskych.

Dam dokaz w czytanci czysło IV, w ustupi 69. pid zahołowkom „Podoroż z Insbruka do Italii“ czytajemo: „Mist wełykych nema, bo i sama stołycia Insbruk maje ledwo tilko żyteliw szczo Kołomyja abo Tarniw. Wsi rozkyneni po horach.

Wychodyłoby z toho, szczo wsi mista w Tyrolu sut pobudowani na horach — ośmyj cnd świta! W czimżeż żereło seho błudu? Oto perekładczyk duże łycho umiw po rusky i słowa polskoho pidrucznyka: „wsie rozrzucone rzadko po górach“ perewiw na ruske: wsi roskineni po horach bez nijakoho sensu.

Tak samo w czytanci czaśt III. ustup 31 zmistu naukowoho pid zahołowkom „Pro bulbu, buraky i kapustu“, mistyt takie: „Koło światoho Mychaiła zbyrajut selane resztu jaryny. Wychodiat todi z motykamy na połe i kopajut baraboli“...

Otże i tut nonsens powstaw zawdiaky perewodczyka, kotryj dotycznyj ustup w czytanci polskoj perewiw dosłowno, ne zważajuczy na se, szczo wprawdi świato Mychaiła w polskim kalendari prypadaje na deń 29. wereśnia, ałe ruskij św. Michaił prypadaje na 21 łystopada, koły ciłu zemlu śnih pokrywaje i nichto na połe ne wychodyt z motykoju.

Ne choczu skazaty, szczo polski pidrucznyki osiahnuły wże werszok sowerszeństwa, ałe szczo w sych pidrucznykach brakuje, to polski uczyteli, uczytelky i katechety umijut dopownyty apokryfamy, kotri wsi dity musiat sia pylno wyuczyty.

I tak w Chlibowyciach, w rukach odnoj uczennyci znajszow ja takij werszyk:

„Kto ty jesteś? — Polak mały.
Jaki znak twój? — Orzeł biały.
Gdzie ty mieszkasz? — Między swymi.
W jakim kraju? — W polskiej ziemi.
Czem ta ziemia? — Mą ojczyzną.
Czem zdobyta? — Krwią i blizną.
Czy ją kochasz? — Kocham szczerze.
A w co wierzysz? — W Polskę wierzę.
Cóż ty dla niej? — Wdzięczne dziecie.
Coś jej winien? — Oddać życie!...“

Pidpysano: Ołena Komar, Rusinka.

W Stryju, w 4-klasowoj szkoli, I. kl. a. uczytelka podyktowała takij dyktat:

Nad moją kołyską matka się schylała
I pacierz po polsku mówić nauczała
Ojczenasz, zdrowaś i skład apostolski,

Bym do samej śmierci kochał naród polski.
Bo ten naród polski ma ten urok w sobie,
Kto go raz pokocha, nie zapomni w grobie!

Tak samo, z małoju zminoju, uczyt sia dity w Kopyczyńciach i Starim Sambori. A pozajak i ynszych szkołach uczyt sia tych samych piśnej, to ja prypuskaju, szczo w tim wzhladi musyt buty jakaś odna tajna instrukcya i tajnyj pidrucznyk!

Moi Panowe! Dity w Bukiwciu, w Poznańszczyni, ne chotiły śpiwaty piśnej takych jak: „Deutschland über alles“, abo „Ich bin ein Preusse“ ne dlatoho, szczoby tam buło szczoś złoho, ałe dlatoho, szczo dity sut' polski a piśni nimecki, a czyż naszi dity majut czuty sia szczasływymy, koły uczyteli uczat ich polskoho patryotyzmu i szowinistycznych pisnej?

Szcze w tych piśniach, kotrim nawiw, ne ma tak duże szczoś oskorbliajuczoho, ałe za tym idut uczennyky i uczennyci, kotri dopuskajut sia toho. Imenno 3. maja s. r. w Peremyszły, w szkoli wydiłowij, taku sobi piśniu zaśpiwały uczenyci na pauzi: (*czyta*):

„Widzieliśmy 4 orły
Co górą latały:
Ruski, pruski, austryacki
I znów Polski biały.
I nie uszło dużo czasu,
Jeno 3 pacierze,
Polski orzeł ruskiej szelmie
Powyrywał pierze“.

Otżeż i my Panowe choczemo unarodowłenia, ałe sprawedływoho, a imenno, szczoby meży namy i wamy buła riwna mira i riwna uczaśt na poły szkilnyctwa; szczoby naszych ditej szkoła ne kaliczyła, ałe wychowała ich w duchu narodnym, ruskym.

Żadanie se sprawedływe, bo riwni prawa dla wsich, bo kożda ruska dytyna je nam doroha i myła i dla nikoho ynszoho jak dla Boha i dla nas wychowaty sia powynna.

Dla toho stawlaju ślidujuczu rezolucyju. (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby:

1) rozdzielił Radę szkolną krajową na 2 sekcye: ruską i polską;

2) aby dla ruskich szkół ludowych mianował inspektorami Rusinów;

3) aby przeprowadził rewizyę ruskich podręczników szkolnych dla szkół ludowych oraz zmienił takowe w duchu narodowym ruskim, jakoteż wydał mapy i książki w ruskim języku;

4) aby systemizował posady nauczycieli ruskiego języka przy szkołach wydziałowych, a posady w ruskich szkołach udzielał nauczycielom i nauczycielkom z kwalifikacyą ruskiego języka wykładowego;

5) aby w ruskich szkołach ludowych zaprowadził wewnętrzne urzędowanie ruskie, podobnie jak to ma miejsce przy gimnazyach ruskich;

6) aby w ruskich szkołach naukę polskiego języka ograniczył do czytania i pisania;

7) aby zaprowadził obowiązkową naukę ruskiego języka w szkołach żeńskich we Lwowie, ludowych i wydziałowych;

8) aby dla ubogich uczniów w ruskich szkołach ludowych przeznaczał zamiast polskich, większą liczbę książek ruskich;

9) aby przeniesionych w zachodnią część kraju nauczycieli Rusinów przywrócił na wschód;

10) aby po wsiach, miasteczkach i miastach z większą liczbą ludności ruskiej zakładał szkoły ruskie;

11) aby zalegające podania o zatwierdzenie ruskiego języka wykładowego w szko-

łach ludowych, przedewszystkiem w Mikołajowie nad Dniestrem, Kopyczyńcach, Koropcu, Kulikowie, Sokołówce i Toporowie jak najprędzej załatwił i w myśl uchwały dotyczących rad gminnych zatwierdził.

Teper perechodżu do 3. ustupu mojei besidy imenno do prawnych widnosyn uczyteliw narodnych szkił.

Jesły ja każu „prawnych“, to rozumiju „lucus a non lucendo“, bo faktyczno z małymy wyniatkami pid tym wzhladom panuje samowola i bezprawie.

Uczyteli narodni to sut' sotworenia, kotri ne śmijut maty ni swojeho rozumu, ni swojei woli i czesty, a tilko majut buty bezdusznoju maszynoju.

Inspektor Tokarskij w Żydacziwszczyni, szczoby mih samowilno panuwaty, poobkładaw sia rodynoju.

A imenno ziat' Tokarskoho Sokołowskij je uprawytełem V. klasowoi szkoły i reprezentantom uczytelstwa w Radi szkilnij okružnij w Demny tohoż powitu szuryn pana inspektora je uprawytełem szkoły, a ridna sestra mołodszoju uczytelkoju pry tij szkoli.

Osobływo try byczi majut inspektory w rukach na pidczynene uczytelstwo, a imenno tajnu kwalifikacju, widobranie 5-litnoho dodatku, perenesenie i usunynie.

Żaden uczytel ne znaje, koły, za szczo i jakyj bycz na neho spasty może.

W Skałatczyni sut' uczyteli wandrownymy ptyciamy i musiat sia perenosyty nawit telegraficzno. A ja zapytuju, czoho może takyj wandrownyj uczytel nauczyty, jesły w dodatku musyt staraty sia o chlib nasusznyj, bo pryjszowszy na posadu musyt czekaty 2, 3 i $3^1/_2$ miasiacia na wyasygnowanie nowoi pensyi, a stara zamknena.

Czy inspektory krajewi dosyt' czasto i należyto kontrolujut czynnosty pidczynenych sobi inspektoriw okružnych, sumnu widpowid' na to dajut fakta, a to Bierońskoho w Chrzanowi, a Strassera w Horodenci.

Perszyj z nych zdefraudowaw 10000 K, a druhyj 40000 K hroszej szkilnych. Perszoho defraudacya trewała 4 lita, druhoho może jeszcze dowsze. Perszyj żyje, a druhyj zastriływ sia i łeżyt w hrobi.

Defraudacya Bierońskoho ne jest' perszoju. Uże pered kilkoma litamy naruszyw win fondy odnoi pubłycznoi instytucyi, hde zajmaw znacznu posadu.

A ja pytaju, hde kontrola, ja pytaju, jak mohła kontrola do takoi defraudacyi dopustyty, pytaju dalsze czy w wydu wykrytia toi defraudacyi zistały potiahneni do należytoi widwiczalnosty takoż ti organa, kotri kontrolu zanedbały, czy zapłatyw chto sprenewiryni tysiaczi, za jaki hroszi budut sia budowaty tam szkoły?

Boż je hromady w Horodeńskim powiti jak Cześniatyn, Torhowycia, Jasenici, Rakowe i Semeniwka, kotri majut kwity na zapłaczenie tysiacziw koron w starostwi.

Czomu w Horodenci wid 8 lit nichto ne wydiw inspektora na kontroli? Możeby Ekscelencya pan Namistnyk, abo pan komisar prawytelstwennyj, na se widpowiw?

Ja peredstawlaju sobi kontrolu inspektoriw krajewych ciłkom inakse. Win powynen maty spys proskrybowanych inspektoramy okružnymy uczyteliw.

Na taki proskrybowani szkoły sam powynen ziżdżaty a ne wstupaty napered do didycza, abo do inspektora powitowoho, abo do koho inszoho.

Doperwa na samym kincy powynen win zjawyty sia w biuri inspektora okružnoho, to biuro skontrolowaty i jeho stroho zapytaty, za szczo win rewnoho uczytela pereśliduje a złoho proteguje? Tohdy bude strohist ałe sprawedływa i riwnomirna dla wsich, i błahodatna. Jesły sia tak dije, jesły inspektoriw okružnych pozostawlaje sia kilka lit bez kontroli, to ne dywujte sia, szczo ti inspektory tilko sobi pozwalajut, szczo poseł ruskij wże w protiahu $^1/_4$ hodyny, $^1/_2$ hodyny ani hodynu, ałe paru dorohych hodyn musyt wam zaberaty. Bo i win jest widpowidalnyj pered swoim sumliniem, pered historjeju i pered suspilnostyju.

Moi panowe! Do czoho uczyteliw narodnych u nas ne używaje sia, czoho sia wid neho ne wymahaje i zaszczo sia w zahali ich ne uważaje, to oczam wiryty sia ne chocze.

Wyhladaje to wprawdi jak fantazya, jak bajka, neimowirna a preciń to je dijstne, je to wse prawdywe. Wid uczyteliw narodnych a imenno ruskych, bo o tych peredowsim każu, wymahaje sia, szczoby sia zrikły wsich praw horożańskych, szczoby zabuł swojeji narodowosty i ani na krok ne zbłyżyły sia do toi ludnosty, sered kotroi żyjut i praciujut.

Rada szkilna okružna w Zołoczowi zasuspendowała uczytela Kostia Maciuka za toje, szczo założyw chor cerkownyj, namawlaw ludej do zasnowania czytalni i kramnyci i

rozszyrenia spichlera hromadzkoho i na konec za toje, szczo wziaw uczast w dowirocznych zborach hromadzkych, na kotrych pojaśniaw istoriu ridnoho kraju.

Suspendowanie śliduwało na pidstawi donesenia żandarmiw z Pomorian. Ony ukryły sia za chatoju dałeko w sadku i z widty szczoś tam złoho zaczuły. Chotiaj ślidzwto sudowe wykazało ciłu fałszywist toho żandarmskoko donesenia.

Rada szkilna okružna w Kołomyi zasuspendowała uczytela Euhena Hycajła za toje, szczo win piszow do susidnoho seła na otworenie czytelni.

W husiatyńskim powiti uczyteli Iwan Zołocziwskij, Iwan Sawulak i Matwij Ostapczuk musiły sia zabyraty, bo wyjawlały sebe Rusynamy a uczytela Tymka Perejmu pereneseno na Mazury do Bielanky koło Horłyć dla toho, szczo na konferencyach zaczaw promawlaty po rusky i żadaw zakupyty ruski knyżky do biblioteky szkilnoi.

O sekaturach i pereślidowaniu uczyteliw za zbyranie dobrowilnych datkiw na ubohu mołodiż i uriadżanie newynnych teatralnych peredstawłeń ruskych — jak to buło w Sokerynciach i urjadżenie newynnoho teatralnoho predstawłenia jak to buło w Czabariwci na pidstawi donesenia dwirskoho melnyka i wspomynaty ne choczu.

Starosta Zahradnyk z Kosowa uczytela Antona Swytaka za należenie do „Besidy“ t. j. Towarystwa kasynowoho ruskoho, perenis do Biłobrzescia a uczytela Semena Sawulaka za pojasnenie ludiam zakona szkilnoho, ne prypustyw do ispytu kwalifikacyjnoho i perenis z Pistynia do Kobak a za należanie do czytalni tamże z poczatkom maja zasuspendowaw.

Rada szkilna krajewa perenosyt dołholitnoho i mnohymy dekretamy pochwalnymy widznaczenoho uczytela Korolczuka z Juraszkowa, powita Rohatyńskoho do Bełejewa, powita Dołyńskoho.

A ciłyj hrich toho uczytela redukuje sia w 2 zakydach: persze, szczo raz pryjszły do nioho knyżky z Czernoweć, o kotorych ne znaw i ne zamawlaw, a druhe, szczo raz iszow po wiktuały do Bursztyna do Torhowli, zdybaw sia tam z ludmy nemyłymy radi szkilnoj okružnoj. Zapytajete sia, szczoż to buły za ludy? może jakiji kryminalnyki? — ni, to buły: adjunkt sudowyj, praktykant podatkowyj i oden kolega toho uczytela, takoż uczytel.

Rozumije sia, szczo to ne pereszkadżaje uczytelkam w Żołtanciach i Peczychwostach, powit Żowkiw ustrojuwaty weczerki w czest' Kościuszki; to ne pereszkadżaje panu inspektorowy Krukowyczowy z Horodenky robyty uczytelkam Rusynkam takiji dokory: „pani jakoś nie widać w polskim Sokole“.

Wid uczyteliw narodnych wymahaje sia, szczoby ony buły powilnymy orudiamy pana inspektora i starosty. I tak: Uczytel Rybczuk popaw w nełasku inspektora Krukowycza i zistaw perenesenyj z Horodenky do Dołyny za toje, szczo ne chotiw dywyty sia skris palci na lubowni widnosyny pana inspektora do mołodszoj uczytelky; w tij szkoli kotroi uprawytełem buw Rybczuk, uczytela Dorosza wyhryz toj p. inspektor za toje, szczo ne chotiw żenyty sia z pewnoju pannoju, dawnoju faworytkoju inspektora. Tuju pannu wyswataw p. Krukowycz ostatoczno za uczytela Polaka i daw im duże ładnu posadu w Michalczu i nikoły na nych ne zabuwaje.

Odnoho razu uczytelkam poobrywaw płatniu a hroszi uzyskani daw tij swojij faworytci. W toj sposib wyhryz Krukowycz 15 uczyteliw Rusyniw, kotorych ne budu tut widczytywaty, ałe maju ich tut spysanych.

Mnohi uczytelky, szczo sia ostały, idut pid wzhladom moralnosty ślidamy p. inspektora. Nedawno selanka z Semakoweć, nazywaje sia Bryczka, pobyła po łyci i pohanym słowom nazwała pannu uczytelku Żurawsku za toje, szczo czużołożyła z jij czełowikom po hotelach, a epizod toj sprawy rozihraw sia nedawno pered sudom w Horodenci. Taki to sut ładni stosunky, ałe inspektor krajewyj ne chocze tam zahlanuty.

A pry tim wsim toj Krukowycz maw odwahu na powitowim zjizdi organizacyjnym wszechpolskim w r. 1902 zajawyty, szczo rada szkilna okružna spowniaje należyto swoju zadaczu.

Tak stoit w oficialnij tody „Narodiwci“ z 20. grudnia 1902, czysło 310 — i to oczywydno stawlaje sia za prymir, aby tak samo i druhi rady okružni zadaczu swoju spowniały. Harnyj wzir, ne ma szczu kazaty!...

A o to z powita zbaraskoho posidaju 2 dokumenty, dwi fotograficzni znymky z łystiw starosty i inspektora do uczytela, na dokaz, do czoho służyły wybory do Rady derżawnoj w r. 1900.

Ekscelencya p. Marszałok pozwołyt, szczo pereczytaju: (*czyta*).

Perszyj łyst zwuczyt:

Szanowny Panie!

Chciałbym, aby Pana wybrano wyborcą w IV. kuryi, gdyż ma to dobry wpływ, gdy

między wyborcami są ludzie inteligentni. Wiedząc jak Pan jesteś szanowany w gminie przypuszczam, że nie trudno będzie Panu przeprowadzić swój wybór, kiedy tylko o to będziesz się starać. Wybory odbędą się w poniedziałek, albo wtorek na drugi tydzień. Ale proszę nic nie mówić w gminie o terminie wyborów, gdyż nie wypada, aby kto inny prędzej o tem wiedział, niż wójt. Proszę więc pomówić o swoim wyborze ze znaczniejszymi gospodarzami i wójtem. Gdyby trzeba było wydać kilka guldenów na traktament, to chętnie Panu ten wydatek zwrócę. Spodziewając się dobrego rezultatu, zostaję z uszanowaniem.

Telichowski
starosta.

A druhyj łyst zwuczyt: (*czyta*).

Łaskawy Panie!

Piszę z polecenia p. starosty. Staraj się Pan, aby wyborcy z IV. kuryi wyszli jak najlepsi, po możności forsuj Pan siebie. Rób Pan co w Pańskiej sile.

Z uszanowaniem
Hartleb
inspektor.

Otże tak Panowe! Pobywajte nas ordynacjeju wyborczeju, uriadamy autonomicznymy, administracyjnymy i sudowymy, a choczete nas pobywaty szcze uczytelamy narodnymy. A najby kotryj uczytel poważyw sia ne wykonaty twerdoj woły inspektora abo starostwa, to spotkaje ho to, szczo spotkało Hrehorija Szkolnyka w Kniseli w powiti bobreckim.

Imenno uczytel toj potrebowaw świdcctwa ubożestwa dla swoho syna Wołodymira, uczennyka gimnazjalnoho w Peremyszły. Takoho świdoctwa nie chotiw mu wydaty wijt. Rekursa Szkolnyka do Starostwa i Namistnyctwa nycz ne pomohły, a majetok Szkolnyka, treba toje pamiatat y — składaje sia z toho, szczo maje win obok toj mizernoj uczytelskoi płatni oden morg pola i z toho maje wyżywyty sebe, żińkn, dity, a krim toho dwoch syniw w gimnazyum.

Jak inspektory szkilni powitowi umijut mstyty sia i to nad newynnymi uczytelami narodnymy, pokazuje sia dalsze w sprawi uczytela Kowalskoho z Remenowa w powiti terebowelskim i Gaudiaka, starszoho uczytela w Drohobyczy.

Perszoho z nych Rada szkilna okrużna w Terebowły 10 lit trymaje na tymczasowym uprawytelstwi i ne chocze stabilizowaty, a krim toho, za to szczo odnoj nedili pojichaw do susidnoho seła Chmeliwky i pojasnyw, jak sia maje zakładaty Kasy pożyczkowoi, i to pry słuczajnosty widwydżenia swoho ridnoho brata, wytoczeno jemu dyscyplinarne ślidstwo i zakydano jemu nesotworenyi riczy. Ekscelencyja p. Marszałok izwołyt, szczo tyi zakidy widczytaju. (*Czyta*).

1) Szczo win wykłykaw strajky rilnyczi;

2) Szczo zanedbuje szkilnu nauku;

3) Szczo po wsich susidnych sełach jizdyt i buntuje chłopiw protyw Polakiw i paniw;

4) Szczo dniamy i noczamy peresydżuje w czytalny;

5) Szczo wede agenciju Dnistra;

6) Szczo zhromadżaje koło sebe inteligenciju i tuju buntuje protyw Polakiw;

7) Szczo urjadżuje amatorski peredstawłenia jak Nicz Wetłejemska i Hostyna św. Nykołaja w korczmi.

8) W kincy, zakydaje sia jemu, szczo zanymaje sia wsim jenszym, tilko ne szkołoju. Wsi tyji zakydy mały potwerdyty ziznania świdkiw pered inspektorom. Kowalskij podaw do protokołu swoje oprawdanie, na kotore inspektor Janickij z światym oburenіem, bijuczy sia w szlachotni hrudy, tak skazaw: »Ja wiem, że to plotki, ja daję słowo honoru, że sam do sprawozdania dopiszę, że to wszystko nieprawda, byle tylko tam u pana w szkole było dobrze«. A chotiaj inspektor Janicki 3 razy odnoho roku buw na inspekcji i naoczno sprawdyw, szczo wsio buło »dobrze«, to mymo toho zjichaw szcze na odnu jak kazaw specjalnu wizytacju, pry kotroj znajszow, rozumije sia szczo wsio »źle«. A chotiaj Kowalskij i na tyji zamity daw ustnoje i pysemnoje oprawdanie, to Janickij toho oprawdania na zasidaniu rady okrużnoi ne widczytuje ałe je »streszcza« i podaje do Rady szkilnoj krajewoj sprawozdanie, szczo wsi zakydy protyw Kowalskoho ciłkom prawdywi i stawyt wnesenie na perenesenie Kowalskoho do inszoho powita. Ot, takij walor majut słowa inspektora, kotoryj w hrudy sia bje! Tymczasom Kowalskij zapizwaw fałszywych donoszczykiw i wynownykiw do sudu, a rozprawa w terebowelskim sudi perewedena na troch terminach w łypniu, serpniu i wereśniu, mała toj oborot cikawyj, szczo sud skazaw donoszczykiw, a to Fyłypa Sławskoho, Josyfa Zakarczemnoho, Kyryła Subczaka, Stefana Tiutku, Nykołu Władyku jak i donoszczykiw uczyteliw Winkontia Paradowskoho i Antona Winnickoho na areszt, wzhladno na hrywnu. A chotiaj tyji świdky tołko-

wały sia, szczo newynni, bo »inspektor ich nakłaniał, zapewniając, że nikt o tem nie będzie wiedział« — to pokazało sia odnak, szczo Janickij umije, mymo prysiahy, łożni świdoctwa składaty, szczoby newynnoho uczytela pohubyty.

Podibna ricz buła i z Mychajłom Gawdiakom, kotoromu rada szkilna okružna wytoczyła dochodżenie dyscyplinarne; na denuncyaciju dyrektora ks. Szałajky. Sud zasudyw oczywydno Szałajku na 7 dnej aresztu, abo 70 koron; ałe proces trewaw 3 roky i znyszczyw Gawdiaka cikom. Kromi toho oboroneć Szałajky adwokat i burmistr, dr. Szajnia, czepyw sia Gawdiaka jak osa abo pijawka i ne pozwoływ, mymo proszenia roku mynuwszoho widresteurowaty do nyni swojij chatczyny, ałe nasyław jemu posipakiw i policjantiw, kotori mały prykaz robyty jemu i jeho żinci riżni prykrosty, naprykład kydaty duszkamy abo kaminciamy na neho.

W kincy, wid uczytela narodnoho wymahaje sia, szczoby win buw bezwzhladnym posłusznykom dwora. »Tylko nie przeuczaj Pan dzieci, bo kto się najmie do dworu«, tak każe inspektor Żowkiwskyj i inszi pry urjadowych wizytacyach. Kto inaksze robyt, toho ne myne kara, bo »didyczi majut decydujuczyj hołos w radi szkilnoj okružnoj i w radi szkilnoj krawewoj.

Uczytela Sztemka z Oliewy Koroliwky inspektor Krukowycz z Horodenky usunuw za toje, szczo win ne pozwoływ ditiam ity na majiwku do dwirskoho sadu, de widbuwała sia zabawa toho roda, szczo chłopci mały listy na wyhładżenyj stowp, na kotorom na werchu kowbasu prywiazaw didycz miscewyj p. Wielowiejski.

Najcikawsze, szczo zajszło w Nehiwciach, powitu kałuskoho; tam poważanoho uczytela, pensjonowano protyw jeho woli za toje, szczo ne pozwoływ łowyty myszy polnych na hruntach dwirskich, de didyczem jest Konstantyn Czarkowskij. Moi Panowe, ja dumaju, szczo to je wstyd i hańba, szczoby taki riczy w kraju naszym dijaty sia mohły.

Dumaju, szczo takych riczej ani odnoj chwyły my terpity ne powynni i szczo naszym światym obowiazkom jest tym bezprawiam i samowoły inspektoriw powitowych koneć położyty.

(*Brawa z ław ruskich*).

A szczo tworiat inspektory, to także zaczynajut tworyty i uprawyteli w dejakych szkołach.

Klasycznym dokazom toho jest wspomnenyj wże uprawytel z Łanczyna Erazm Jacożyńskyj. Toj pan hańbyt pidczynenych sobi uczyteliw i uczytelok. Toj pan w prysutnosty ditej kryknuw do uczytelky Janiny Dąbrowskoi „Marsz za drzwi“ a do uczytelky p. Michalewicziwnoj, toj sam p. uprawytel kryknuw „Stul pysk głupia!“

Z toj pryczyny, moi Panowe, żaden uczytel ne chocze na posadu w Łanczyni podawaty sia i dwi posady z toj pryczyny wże 4 lita sut neobsadżeni.

Z toj pryczyny wnis załobu oteć wspomnenoi Dąbrowskoi, wyższyj salinarnyj uriadnyk, z toj pryczyny wnesły żałobu wsi uczyteli czerez Radu szkilnu okružnu do Rady szkilnoj krajewoj. Ałe toj hołos krywdy, toj hołos żalu, hołos rozpuky uczytelskoj żadnoho nihde ne znachodyt wysłuchania i zarady.

W Chodorowi powita bobreckoho uczytel Prybyła, operajuczy sia na dawnym zwyczaju, szczo deń smerty pokijnoho cisara Ferdynanda t. j. 28. serpnia wse buw wilnyj wid nauky, poprowadyw na tim dny dity szkilni do cerkwy, poczim rozpustyw ich do domu.

Z toj pryczyny dyrektor szkoły Krasucki zaczaw uczytela w prysutnosty ditej hańbyty a w kińcyl kryknuw do uczytela: „Tam do kancelaryi, ja tam zaraz przyjdę“.

W kancelaryi powtoryła sia taja sama scena a koły Prybyła poczaw sia oprawdaty, Krasucki wpaw w taku furiu, szczo kryknuw „Wynoś się za drzwi!“

Koły toj sam uczytel Prybyła udilaw ditiam prywatno lekcyu wpadaje znow dyrektor Krasuckij do komnaty i szkolariw rozhaniaje.

W kincy na konferencyi dnia 4 łypnia — proszu Paniw słuchaty — dyrektor Krasuckyj samowilno zasuspendowaw uczytela, na własnu ruku, a dity szkilni w misto Prybyły, poklasyfikowaw na zdohad.

Wprawdi inspektor w Bibrci p. Reichert znis to zariadżenie p. Krasuckoho, ałe mymo to newynno perenis Prybyłu z Chodorowa do Striłysk, pryczim Prybyła distaw „surową naganę“.

Otżeż tak wyhladaje toj raj uczytelskij!

Z toj pryczyny ne budete czejże, dostojni Panowe, pereczyty, szczo zmina terisznych prypysiw o prawnych widnosynach uczyteliw szkił narodnych, jest bezustawno koneczna.

Uczyteli, moi Panowe, ne chotiat buty panamy, ałe chotiat buty lud'my i horożanamy, uczyteli ne chotiat starszowania, ałe chotiat ludzkoho traktowania. To im sia prawno

należyt. I dlatoho ja stawlaju ślidujuczi rezolucyi (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z c. k. Rządem przedłożył jak najprędzej Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia, zmianę dotychczasowych przepisów o prawnych stosunkach nauczycieli szkół ludowych, w następującym kierunku:

1) aby stały nauczyciel nie mógł być przeniesionym, chybaby dyscyplinarnem śledztwem zostało udowodnionem, iż dalsza działalnośc jego na dotychczasowej posadzie jest niemożliwą.

2) Utrata pięcioletniego dodatku nie powinna się używać jako dyscyplinarna kara.

3) Stałe posady nauczycielskie nadawały się na podstawie lat służby.

4) Aby tajna kwalifikacya była zniesiona, a zaprowadzona jawna, wydawaną przez całą Radę szkolną okręgową.

5) Należy wydać dokładną i jasną instrukcyę co do dyscyplinarnego śledztwa, na następujących podstawach:

1) aby oskarżonemu nauczycielowi wolno było bronić się ustnie przy pomocy prawnego doradcy;

2) aby anonimowe doniesienia nie mogły być przedmiotem śledztwa;

3) aby nauczycielom ludowym wolno było wykonywać obywatelskie prawa, zagwarantowane konstytucyą;

4) aby polityczne i towarzyskie zachowanie nauczyciela nie podlegało pod dyscyplinarne śledztwo;

5) aby przy Radach szkolnych okręgowych, tudzież przy Radzie szkolnej krajowej fungowały oddzielne dyscyplinarne komisye, dla których postępowania byłby wydany specyalny regulamin.

„Świtylnyk nohama mojima zakon Twoj i świt steziam moim“ każe pyśmo świate. Najże toj zakon i na nasz kraj zaświtył, najże toj zakon łuczi swoi pustyt na poły szkilnyctwa. Najże toj zakon zaśwityt i noham inspektorskym i doroham, po kotrych ony postupowaty powynni. (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

A teper o semynaryach uczytelskych, pozwolte meni Panowe kilka sliw skazaty a to dlatoho, szczoby ne zdawało sia, szczo uważajemo to za ricz mensze ważnu.

Szczo tych seminariw jest za mało w naszim kraju, toho i zhadowaty nawit' ne potreba.

Na Szlesku wypadaje oden semynar na 226.807 dusz, na Morawi na 348.243 dusz, w Czechach na 351.038, a w Hałyczyni na 522.500 dusz.

Na te ukazowano tut wże ne raz, ałe żarady na toje ne baczymo, abo baczymo duże mało. Wprawdi w poślidnim roci powstaw oden seminar w Brodach, oden polskij seminar pozwołyła ministerya proświty utworyty Sestram Klaryskam w Starim Sanczy, takoż założeno oden uczytelskij semynar ruskyj u Lwowi, odnak wsi ony sut zasłuhoju inicyatywy prywatnoj.

Tymczasom domahaje sia założenia 1 semynara uczytelskoho hromada Buczacz, tak samo można sia nadijaty polskoho seminara w Białej, a natomist ne można doczekaty sia wykonania uchwały wże wid 4 lit seminari ne ruskoj, a polsko-ruskoj żeńskoj w Kołomyi.

Z pryczyny toho braku seminariw znachodyt sia w kraju 1013 sył uczytelskych nekwalifikowanych, z pryczyny toho braku jest numerus clausus w naszych semynarach, z pryczyny toho braku seminariw panuje u nas taka anomalia, szczo mnoho uczenykiw, jak w Zaliszczykach, ispyt wstupnyj zdaje, a do seminara ne zistaje pryniatych. Takoż i to je nedohidne, szczo mnohi naszi seminary ne majut szkił wzircewych i musiat posłuhowaty sia miscewymy szkołamy narodnymy.

Szczo komuś duże na tim załeżyt, szczoby ruskych uczyteliw iz seminariw uczytelskych buło szczoraz mensze, toho dokazom ślidujuczi czysła:

Do wstupnoho ispytu w seminari w Ternopoły podało sia z poczatkom toho roku szkilnoho 117 uczenykiw, z toho 53 Rusyniw, 57 Polakiw i 7 Żydiw. Z tych pryniato 21 Rusyniw, 43 Polakiw i 4 Żydiw.

I ne można skazaty, szczoby uczenyky Rusyny buły słabo pryhotowani, bo Rusyna Bakalczuka z 3 klasoju wydiłowoju ne pryniato, a pryniato Soczyńskoho Polaka z 3 klasoju normalnoju.

Do klasy pryhotowawczoj seminara w Stanisławowi zhołosyło sia toho roku 70 Rusiniw, 70 Polakiw, z tych pryniato Rusyniw 7, a Polakiw 58.

Do mużeskoho seminara u Lwowi zhołosyło sia 119 uczenykiw, 60 Polakiw, 56 Rusyniw, 2 Żydiw.

Pryniato z tych 48 Polakiw, 16 Rusyniw, 2 Żydiw.

W żeńskoj seminaryi na 30 kilka kandydatok ruskych pryniato łysz 9.

Taka sama masakra ruskoj narodnosty widbuła sia tak pry kincy mynuwszoho roku szkilnoho, jak z poczatkom seho w Sambori.

Tut moż ne jest prypadok, bo tut uczeńyky Rusyny i Polaky do odnych i tych samych chodyły szkił i tut oczywydna jest systema.

Taka sama sprawedływist zaznaczaje sia pry pryniatiu do internatu, kotryj istnuje pry seminaryi uczetelskoj w Zaliszczykach. Na 130 Polakiw i 70 Rusyniw pryniato do internatu 40 Polakiw i 20 Rusyniw. No mihby może chtoś prohadaty abo skazaty, szczo uczyteliw Rusyniw jest i tak mnoho, odże taka ostra klasyfikacya i może szczo najbilsze ich z Polakamy poriwnaty.

Ałe własne tak ne jest.

Piśla spysu z roku 1900 buło u nas

wsich uczyteliw	4124
z toho Rusiniw	1316
Polakiw	2773
inszych	35

wsich uczytelok buło w tim roci 4010

z tych polskych	3424
ruskych	387
inszych	99

razom otże buło uczyteliw i uczytelok w ciłim kraju 8134.

Z toho Polakiw 6197, Rusyniw 1803, inszych 125.

Procentowo peredstawlaje sia syła uczyteliw 22·16% ruskych, 76·19 % polskych, a 1·65% inszych, chotiaj ludnosty ruskoj piśla konskrypcyi jest 42·43, a polskoj 45·82%.

Otżeż moi Panowe, mymo toho rozpoczało sia systemu naszoho wykorenenia, rozpoczała sia nowa masakra Rusyniw w seminaryach uczytelskych.

I ja łysz to muszu zapytaty sia, hde ta masakra schocze sia spynyty i na jakyj procent ruskych sył uczytelskych chocze nas zredukowaty?

Ne mensze ważnoju riczeju jest wydanie pidrucznykiw dla seminariw uczytelskich. Bo czerez brak pidrucznykiw terpiat profesory, kotri i tak majut majże po 25 hodynt peresiczno tyżdnewo; terplat i uczenyky, kotri musiat w szkoli notowaty, a potom w domu widcyfrowaty; terpyt i zahalnyj stan nauky, kotraby pry dobrych pidrucznykach skorsze na pered postupowaty mohła.

Dobri pidrucznyky obłehczyłyby kursy pryhotowlajuczi, bo tak, jak teper jest, tii kursy pryhotowlaty musiat zużywaty czas na wyriwnania widomostej riżnych uczenykiw, jaki do seminariw prychodiat odni z 4 kl. gimnazyalnoju, druhi z druhoju gimnazyalnoju, inszi z ukinczenoju szkołoju wydiłowoju a jeszcze inszi z tzw. 6-klasowoju szkołoju.

Krim pidrucznykiw powynni semynari maty w biblioteci zasib widpowidnych dla uczyteliw knyżok, ałe ne w toj sposib, jak Jana Świerka p. t. »Z szarej przędzy«, hde Rusynam distaje sia kilka szturchanciw w płeczy.

W dalszi wywody i plany reform ne wdaju sia, a połyszaju se dla ludej bilsze pokłykanych-fachowych i w tim zwaniu czynnym.

Dumaju takoż, szczo pożadane bułoby w toj ciły pokłykanie widpowidnoj ankiety, bo oden czołowik, chotiajby najfachowszyj, mihby ułożyty ciłyj plan, kotryj buwby zanadto odnostoronnyj i jeszcze mihby sprawu pohirszyty.

Tak samo skazaty można, szczo wid seminara uczytelskoho, jak i wid ispyta maturalnoho żaden uczytel ne powynen buty uwilnenyj, bo t. z. ispyty ponczoszkowi i freblowski, kotri brak kwalifikowanych sył, zastupajut i ne tilko dla Rusyniw, ałe nawit dla ciłoho szkilnyctwa pokazały sia ne wystarczajuczi i szkidływi.

Nu, jesły na szczo nadid ruskij musyt nastawaty, to na sprawedływe, własnywe i widpowidne zamiszczenie posad uczyteliw i dyrektoriw w seminaryach.

Preciń seminaryi majut nam dostarczaty apostołiw, narodnych emisariw proświty, neutomymych trużnykiw, formatoriw, uprawyteliw dusz naszych ditej.

Dla toho ti uczyteli i dyrektory powynni widznaczaty sia tepłom, oduszewłeniam ohnem, a nadowsio swojeju powahoju i taktom ony powynni buty chodiaczoju pedagogijeju, chodiaczoju metodykoju.

Ałe u nas tak ne jest. Pry udilaniu posad tych brajut rolu wsilaki wzhłady, tilko ne szkilni i tilko ne pedagogiczni.

Na tu krywdu i chybu wskazuwawjem wże ja sam tu lit poperednych i nyni muszu pidnesty nowyj, świżyj fakt.

W Zaliszczykach w seminaryi uczytelskij, dyrektor Słoniewskyj perejszow na pensyju.

(*Głosy posłów polskich*). — Ni, szcze ne perejszow. Otże maje perejty na pensyju.

Wmisto konkurs rozpysaty, Rada szkilna namirjaje widdaty uprawytelstwo tymczasowe wszechpolskomu Radwańskomu z Sokala, by jemu potomu, a ne komu inszomu, stałe uprawytelstwo nadaty. Jesły to ne prawda, to pryjmaju do pryjemnoj widomosty i cofaju, ałe zwidky ja możu wże nyni znaty, szczo toj wybir paw na toho własne Radwańskoho.

To dywne, szczo i ciłyj kraj znaje se nyni.

Jak po maczoszynomu traktuje sia nauka ruskoi mowy w seminaryach naszych uczytelskych, naj se dowodyt świżyj fakt wi Lwowi.

Piwtora misiacia myuaje, jak Dr. Kocowskij, uczytel ruskoho jazyka w mużeskim seminary uczytelskim zistaw perenesenyj do seminara żeńskoho. Za toj czas moź buło bezpeczno konkus rozpysaty, nawit pry dobroi woły moż buło tuju posadu obsadyty. Tymczasom o kokrsi ani słychu, chocz kandydatiw z kwalifikacyjeju na szkoły seredni i z doktoratom jest dostatoczno, jak Hałuszczyńskij w Złoczowi, Ludkiewycz w Peremyszły Szczurat w Brodach, Makaruszka w Kołomyi, Bryk u Lwowi, Makuwej w Czerniwciach.

Otże znow zanosyt sia na prowizoryu kotra tym pachne, szczo znow rokamy kandydaty o ruskij mowi ne budut mały poniatia.

Kompetentna włast tołkuje sia tym, szczo szcze ne pryjszow dekret Kocowskoho z Widnia. No, na to odnakowoż treba widpowisty, szczo o nadisłanie dekretu moż z uriadu pourguwaty, w proczim brak dekretu ne pereszkadżaje rozpysaty konkursu.

Dlatoho ja stawlaju ślidujuczu rezolucyju: *(czyta)*.

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej rozpisał konkurs na opróżnioną posadę ruskiego języka w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie.

Tak samo w seminaryum uczytelskim w Ternopoły ciłyj utrakwizm figuruje tilko na paperi.

Predmety wykładaje sia wsi po polsky, tilko naturalnu i matematyku na wysszych rokach wykładaje prof. Szwajkowskyj szkandalnoju ruszczynoju.

Taksamo postupaje komisya egzaminacyjna dla ispetiw kwalifikacyjnych w Ternopoły.

Mymoto, szczo prypysy dla uzyskania kwalifikacyi w jazyku ruskim żadajut, szczoby z kożdoho predmetu odno pytanie buło postawłene i należyto widpowidżene, to komisya zadowalaje sia tym, szczo uczytel Szwajkowskyj zadast w łamanij ruszczyni odno pytanie z matematyky i naturalnoj. I na tim konec.

A szczo tak postupaje sia i w nekotrych inszych seminaryach ucztelskych.

Dlatoho stawlaju poślidnu rezolucyju: *(czyta)*.

Wzywa się c. k. Rząd, aby pilnował wykonania obowiązujących prawnych przepisów o utrakwizmie w seminaryach nauczycielskich, jakoteż aby do komisyj egzaminacyjnych przy utrakwistycznych seminaryach uauczycielskich, powoływał odpowiednią liczbę nauczycieli Rusinów.

Z newłastywoho obsadżenia posad uczytelskych pochodiat ponajbilsze ti pożałowania hodni słuczai. O dekotrych wspomynawjem poperednoho roku, o dekotrych muszu nyni wspimnuty.

17-litnoho uczennyka III. roku semynarji, Jana Rychla z Reszowa, za czytanie jakoiś tam pozaszkilnoi knyżky, pedagog uczytel Kowal wałył po łycy a ks. katecheta Pilszak kazaw ho trymaty parobkam i obkładaw kyjamy hde popało sia. Sprawa ta opynyła sia w prokuratoryi i sudi.

Tak samo dyrektor seminarji w Zaleszczykach utrymuje »czornyj gabinet« hde perechopluje z poczty zapeczatani posyłky i łystv do uczennykiw. Dyrektor Wojciechowskij u Lwowi powodyt sia hrubo iz storonamy, kotri w kancelarji zjawlajut sia w sprawach urjadowych a odnu bidnu diwczynu zi Stryja, kotra czerez zabutie ne prynesła z soboju likarskoho świdoctwa, skryczaw i do Stryja nazad widprawyw.

W Ternopilskoj seminaryi uczytelskoj, uczytel Srokowskyj swoim szowinistycznym, hrubym, neznośnym, prowokojuczym powedeniem doprowadyw do toho, szczo ciłyj czetwertyj rik, tak Rusyny jak i Polaky wruczyły dyrektorowy memoryał, szczo perestanut do szkoły chodyty i tilko osobystyj takt p. dyrektora potrafyw sprawu połahodyty i uspokojity.

Abo szczo skażete Panowe na ślidujuczyj fakt, szczo w seminaryi uczytelskoj w Stanisławowi na odnu uczennyciu, kotru ktoś pidczas hodyny wykłykał, profesor pedagog, kulturnyk Markowskyj, tak widozwaw sia: »Otworit dweri, bo odno bezrohe sotworinie ide« — bo ne choczu wże po imeny nazwaty toho słowa.

Moi Panowe! Seminarya, słowo se na naszu besidu oznaczaje rozsadnyk. A ja

pytaju. Szczo dobroho zasijaty, szczo dobroho rozsadyty może zakład, kotryj takych sławetnych maje pedagogiw?...

Kińczu Panowe. Z lubostiju lubyte sia pokłykowaty na skazanie waszoho poety i historyka Szujskoho, kotryj narid polskij poriwnywaw do dynamitu, łatwo zapalnoho, do żeńszczyny, kotra hłuboko widczuwaje, do arfy, kotra mowby z wozducha zwuky pryjmaje...

No czy wy mysłyte, szczo my bez duszi, szczo krywda nas ne bołyt, czy dumajete, szczo my bolu ne widczuwajemo.

Ne dywujte sia Panowe; krywda, spowena na naszych ditiach, krywda spownena na naszim szkilnyctwi, bołyt nas najbilsze i za ti krywdy hotowi my sia boroty do ostatka.

Dom mij, domom mołytwy jest, mowyw Isus!

Najże szkoła bude światyneju, naj i szkoła bude prybiżyszcze prawdy, naj i zi szkoły ustuplat wsilaki ukryti cili i wzhlady. Naj bude świtło!

To hasło, świate to hasło boże, naj stane sia hasłom Rady szkilnoj krajewoj. Naj to świtło bude jasne, naj to świtło bude nełożne, naj to świtło bude równomirno rozłożene, czyste.

Widdajte Bohu, szczo jest Boskoho, cisarewy, szczo cisarskie, a narodowy ruskomu, to szczo jemu na poły szkilnyctwa, należyt sia?

Poky to ne nastupyt, to oczewydno my ani sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj do widomosty pryniaty, ani za rezolucijeju komisii szkilnoi hłosuwaty ne możemo!.. (*Brawa na ławach posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki**: Wysoka Izbo!

Z pewnym rodzajem nieśmiałości zapisałem się do głosu, nad sprawozdaniem, nad którem rozprawy tylekrotnie w tej Wysokiej Izbie rozbrzmiewały, z prawdziwą harmonią, z prawdziwem uczuciem dla ducha ojczystego. Przeważnie prowadzone były rozprawy przez pedagogów zawodowych, przez mężów nauki, mecenasów wiedzy.

Pragnąłbym, by ten poziom w przyszłości był zachowany.

Jeżeli w dyskusyi zabieram głos, to z góry zaznaczam, że nie należę do żadnych z mężów, o których wspominałem, lecz sądzę, że także laik w sprawie wychowania publicznego może przyczynić się, rzuceniem praktycznej uwagi z życia, spędzonego długi czas na wsi, obserwując szkoły ludowe.

Sprawozdanie komisyi szkolnej, którego cechą charakterystyczną jest, że nie jest zbyt długie, a przecież zawiera wszystko w sobie, co zawierać powinno, jest najzupełniej zgodne z mojem zapatrywaniem.

Przeczytawszy je, pragnę wyjąć jeden tylko szczegół, o którym pragnę mówić, pragnę ten szczegół do pewnego stopnia uwypuklić, by na podstawie tego dojść do pewnych decyzyi i konsekwencyi.

Szczegół ten jest z pewnością dla wszystkich członków tej Wysokiej Izby bolesny; jest to ustęp mówiący o pewnych brakach w nauce religii w naszych szkołach ludowych, że potrzeba plan nauki religii w wszystkich naszych szkołach ludowych bez wyjątku zmienić.

Tego dowodzić nie potrzeba, że nauka religii powinna stać się tłem wszelkiej innej nauki, że na tem tle może się dopiero rozwinąć inna nauka, że tylko wtedy może ona być pożyteczną dla młodego pokolenia, które pragnie wychować. Tego dowodzić nie trzeba.

Zastanowić się nam zatem wypada jedynie nad powodami tego smutnego faktu.

Otóż ze sprawozdania Rady szkolnej, które podnosi sprawozdanie komisyi szkolnej, widać jeden szczegół, który został podniesiony, t. j. brak księży.

Przyznać muszę, że niestety brak poświęcających się stanowi duchownemu jest niestety jednym powodem, że nauka religii dostatecznie udzielaną nie jest. Brak księży jest wiadomy, jak również brak katechetów i duchownych udzielających naukę religii; brak w wielu parafiach kooperatorów, którzyby skutecznie dopomagać mogli starszym.

Z przykrością muszę dotknąć innego powodu, który powoduje czasami ten brak. Twierdzę to, że czasami, pomimo istnienia duszpasterzy, pewna obojętność wykonywania obowiązków, jest także powodem zaniedbania tego przedmiotu.

Sądzę, że przy tej sposobności należałoby zwrócić się z apelem do naszych książąt kościoła, którym z pewnością gorąco leży to na sercu, by właśnie w kierunku tej kontroli przy pomocy swych specyalnych delegatów, których mają w celu nadzoru nad szkolnictwem ludowem, starali się mieć wiadomości, czy ta nauka w tym stopniu, o ile możliwe, przez duchownych parafialnych bywa

udzielana. Lecz prócz tych dwóch powodów sądzę, że są inne jeszcze. I ten głównie podnieść pragnę. Jak wiadomo jest cały szereg katechetów samoistnych, którym poruczona jest nauka religii w szkołach, zwłaszcza w miastach i w miasteczkach.

Cały szereg tych posad jest systemizowany, a mimoto na te posady licznie rozpisywane konkursa pozostają bez skutku. Dlaczego? Oto dlatego (tak ja sobie to tłumaczę), że prócz braku duchownych, powodem jest nieodpowiedne uposażenie. Uposażenie tych samoistnych katechetów wynosi 1.200 względnie 1.400 koron, a jeśli zważymy, że oni innemu zajęciu oddać się nie mogą i innych dochodów zwyczajnie mieć nie mogą, a wątpię, żeby duchowieństwo parafialne coś ze swych specyalnych dochodów chciało im odstąpić, chyba tylko wyjątkowo, a wobec tego taki katecheta jest skazanym na tę jedyną płacę, która według mnie, jeśli się weźmie ich akademickie wykształcenie, ich konieczną potrzebę najęcia pomieszkania, utrzymania i ubioru jak najskromniejszego, jest absolutnie nie wystarczającą, niemożliwą do egzestencyi i według mnie jest powodem, że te liczne rozpisywane na te posady konkursa, pozostają bez echa. Dlatego sądziłem, że to ubolewanie jedynie, to dotknięcie tej kwestyi przez p. sprawozdawcę komisyi szkolnej, rzeczy nie pomoże.

Jest pewnem, że do pewnego stopnia moglibyśmy pomódz temu, gdybyśmy zrobili krok naprzód i zdecydowali się też w tym kierunku co do uposażenia tych katechetów pójść naprzód i płacę tę stosownie do wartości tych osób, o które chodzi hojniej uposażyć.

Jużeśmy się nauczyli, że ilekroć tego rodzaju myśli, albo wnioski są stawiane, zwyczajnie są ważone na wagę złota.

Ja w tym wypadku nie mogę dokładnie określić, jakiby był większy wydatek w budżecie Rady szkolnej krajowej na tego rodzaju potrzeby, sądzę jednak, że nie byłby zbyt wielki. Że się pod tym względem można spotkać z jakąś pewną niewiarą albo ostrożnością, temu dziwić się trudno, bo wyznać trzeba, że w ostatnim szeregu lat przecież spotkaliśmy się z całym szeregiem więcej lub mniej możliwych propozycyi poprawy bytu nauczycieli. Bardzo często te wnioski powodowały pewne zdziwienie, pewne nieukontentowanie, oburzenie nawet. Ja nigdy tych wrażeń nie podzielałem dlatego, że tłumaczyłem sobie częste powody tego rodzaju wniosków, bo pomijając te, które wypływały z rzeczywistej potrzeby pomożenia stanowi nauczycielskiemu, liczyć się musimy z tem, że to przecież falanga i potęga ten korpus nauczycielski, że niejeden liczyć się i z tem musi, że to jest rzecz popularna i czasem tak bywało, że popierając rzecz taką, albo wnosząc ją, miało się połowę mandatu przyszłego w kieszeni.

Jeśli o tem wspominam, to równocześnie stwierdzić pragnę, że ilekroć tego rodzaju wnioski stawiano, ja będąc rzeczywistym i szczerym przyjacielem nauczycielstwa i szkoły ludowej, za wszystkimi takimi wnioskami się oświadczałem i uczynię to samo z tym, który temu chwil kilka nam rozdany został, a który przecież do pewnego stopnia stanowi nauczycielskiemu przychodzi z pomocą.

Jednak przy tej sposobności chcę stwierdzić, że według mego osobistego przekonania doszliśmy w tej chwili do tej mety, przy której, licząc się z jednej strony z funduszami krajowymi, a z drugiej z tem, że stanowi nauczycielskiemu przez szereg przeprowadzonych reform już dopomogliśmy i podaliśmy rękę do tego stopnia, że on swobodnie istnieć może, a zatem w następstwie przez dłuższy szereg lat od dalszych w tym kierunku reform powinniśmy być zwolnieni.

Wracając do przedmiotu, chcę prosić Wys. Izbę, aby, jeśli z memi zapatrywaniami się zgodzi, zechciała być przychylną rezolucyi, którą w tym względzie postawić zamierzam, a któraby opiewała jak następuje: (*czyta*):

„Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową przedstawił na następnej sesyi wnioski, zdążające do odpowiedniego podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkołach ludowych“.

Co do formy, sądzę, że w obec całego szeregu rezolucyi, które już przed sobą mamy, pan sprawozdawca zgodzi się na to, ażeby także rezolucya przezemnie proponowana, odesłaną została do rozpatrzenia komisyi szkolnej.

A teraz, kiedy wspomniałem raz już o popularności, chcę stwierdzić, że właściwie mam pewien bardzo wybitny wstręt do szukania za nią, bo twierdzę, że ona jest rzeczywiście balastem, mącącym zdrowy pogląd na rzeczy. Mimo to w tym wypadku stawiam wniosek, o którymby można powiedzieć, ponieważ chodzi o pieniądze, że jest popularnym. Ale przyznać się muszę, że stawiając mój wniosek, w tym wypadku dbam o popularność i chciałbym na nią zasłużyć.

Ale tę popularność inaczej rozumię; — popularność taką rozumię, któraby się objа-

wiała w formie wdzięczności nie uczących, ale uczonych, we wdzięczności tych wszystkich rodziców, opiekunów i samych dzieci, jeślibym potrafił cegiełką, którą w tym względzie chcę w tę budowę wstawić, przyczynić się do tego, aby w każdej szkole to tło, o którem pragnę, żeby było podstawą nauki, tło prawdziwej wiary, moralności i religii, było we wszystkich szkołach ugruntowane. (*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Chociaż jako członek komisyi szkolnej mam sposobność wyjawić moje zdanie i moje myśli na posiedzeniach tej komisyi, mimoto zabieram głos, aby bądźto zaznaczyć moje zapatrywanie w pewnych punktach, odmienne, od większości komisyi, bądź też aby to, co jest ledwie zaznaczone w sprawozdaniu albo i pominięte, omówić.

Przedewszystkiem jednak muszę zwrócić się do poprzednich mowców, aby rzecz pamięci nie uszła. P. ks, Bohaczewski zaatakował w sposób dość gwałtowny Towarzystwo szkoły ludowej, jakoby ono występowało agresywnie przeciw Rusinom. Towarzystwo to niema na celu wcale walki z Rusinami, tylko jedynie cel dopomódz, aby lud polski mógł się kształcić. JE. p. Marszałek lat temu dwa, jako sprawozdawca komisyi budżetowej powiedział, że nasza siła nie leży w waszej słabości. I ja jestem tego zdania. Nie chcemy zabierać niczego co jest ruskie, tylko bronić tego, co jest nasze, co jest polskie. Jeśli Towarzystwo szkoły ludowej działa także na wschodzie, to tylko w tych miejscowościach, gdzie ludność polska prawie ginie, gdzie lada dzień ludności polskiej braknie i stara się tam tę ludność polską, chłopską, dla nas Polaków zachować. Agresywności przeciw Rusinom Towarzystwo to nie miało na celu i mieć jej nie będzie.

P. ks. Bohaczewski zaatakował też rozdział zapomóg na budowę szkół, jakoby nierównomiernie je rozdzielono między ruskie i polskie gminy.

Sprostuje tę rzecz prawdopodobnie zastępca Rady szkolnej krajowej, ja tylko jedno przypomnę, że lat temu kilkadziesiąt złożyliśmy my Polacy 100.000 zł. na oświatę ludową o ten grosz czysto poskl poszedł na cele szkolnictwa ruskiego i polskiego, i nikt z nas Polaków z tego powodu nie robił nigdy zarzutu.

P. ks. Bohaczewski przedstawił nam całą galeryę czarnych charakterów nauczycieli, dopuszczających się różnych zdrożności. Również nie jestem do tego powołany, aby te fakta prostować, bo nie wiem o ile są prawdziwe, ale mam wrażenie, że wszystkie te czarne charaktery to są Polacy, bo oczywiście między nauczycielami Rusinami nie ma takich, ci są wszyscy poprawni, to są same perły!

(P. ks. **Bohaczowski**: *taż Jacorzyńskij to Rusyn, czohoż choczete!*)

Dalej wspomniał on o masakrze Rusinów przy egzaminie. Nie wiem jak się dzieje w innych miastach, ale ponieważ wymienił również miasto Sambor, więc stwierdzam jako świadek naoczny, że w tamtejszem seminaryum równa jest miara dla Polaków i Rusinów tak przy egzaminach, jak przy klasyfikacyi, jakoteż w internacie.

Jestem członkiem komitetu internatu i stwierdzam, że przy obsadzaniu miejsc nie ma żadnej polityki, przyjmujemy tylko według świadectw i stanu majątkowego, bez względu na narodowości.

P. hr. Stadnicki wspomniał, że posłowie, którzy stawiają wnioski na poprawę bytu nauczycieli, szukają popularności.

Ponieważ jestem też takim wnioskodawcą, więc nie chciałbym, aby się to do mnie także odnosiło.

P. hr. Stadnicki oświadczył, że popularności szuka także lecz w uznaniu nie uczących ale uczonych i rodzoiców dzieci.

Ja także szukam tej samej popularności, bo jeśli uczący jest zadowolony ze swego stanowiska, jeżeli uczący nie mrą z głodu, to przecież to i na uczonych się odbije, i również będą niewdzięczni nietylko uczący ale i uczeni i ich rodzice.

(**Głosy**: *tak jest*).

Wspomniał dalej p. hr. Stadnicki, że byt nauczycieli tak już jest polepszony, że na długi szereg lat nie powinien Sejm myśleć o tej sprawie. Przeciw temu protestuję najuroczyściej.

Sejm robi prawda, co może, polepszał kilka razy byt nauczycieli, ale w tak skromnej mierze, że tej rzeczy wcale nie ukończył jeszcze i tylko zrobił pierwszy krok.

A w pierwszej chwili, kiedy skarb krajowy będzie mógł to uczynić, to świętym obowiązkiem tego Sejmu będzie, przyjść z ustawą racyonalną i zamiast wiecznie łatać tylko, ustawowo poprawi byt nauczycieli tak, aby na długi szereg lat rzeczywiście byt ich był zabezpieczony.

A teraz do rzeczy. Na stronie czwartej sprawozdania zajmuje Rada szkolna stanowisko wobec wieców nauczycielskich w następujących wsłowach. (*Czyta*):

»W miesiącu lipcu b. r. odbyły się we Lwowie dwa wiece nauczycieli, na których odezwały się hasła społecznie szkodliwe, i sprzeczne z uczuciem narodowem. Za zdania i głosy jednostek, nie można czynić odpowiedzialnym ogółu nauczycieli. Wszelako nie można widzieć bez wielkiej przykrości tego faktu, że w bardzo licznem, prawie tłumnem zebraniu nauczycieli, nie podniósł się ani jeden głos, któryby te hasła odparł i przeciw nim zaprotestował«.

Nauczyciestwu zależy oczywiście bardzo na dobrej opinii Sejmu, komisyi szkolnej i całego społeczeństwa. I jest ono wdzięczne za to komisyi szkolnej, że nie czyni ona ogółu nauczycielstwa odpowiedzialnym, za wybryki jednostek.

Jednakże ponieważ co do samych wieców różne panują zdania i co do tego faktu, jakoby wcale nie było protestu, komisya jest źle poinformowana, dlatego zabieram na życzenie bardzo poważnych osobistości, delegatów Towarzystw nauczycielskich i artykułów ogłoszonych w Słowie Polskiem, podpisanych poważnem nazwiskiem, głos w tej sprawie, ażeby rzecz tę sprostować.

Już same wiece bez względu na ton i tok obrad, spotykały się z naganą. Pozwalam sobie zapytać: czy nagana ta jest zupełnie słuszną?

Oddawna nauczycielstwo kołata o polepszenie swego bytu i wnosi liczne petycye do Sejmu. Petycye te jednak nie odnosiły pierwotnie żądanego skutku. Dlatego wśród nauczycielstwa rosła gorycz, a z tej goryczy umieli skorzystać niepowołani. Zaczęto mówić i pisać o krzywdach rzeczywistych i urojonych, zaczęło się mówić wiele o prawach a mało o obowiązkach.

W ostatnich latach rzecz ta się zmieniła. Wysoki Sejm kilka razy zajął się gorąco polepszeniem bytu nauczycielstwa i zrobił, co tylko mógł. Budżet na cele szkolnictwa wzrastał co roku. To tchnęło pewną otuchę w szeregi nauczycielstwa i pewną nadzieję, że życzenia jego na przyszłość będą wysłuchane.

Sądzono więc, że w chwilach takich, liczne zebrania i wiece, na którychby wyrażano swe życzenia i uchwalano pewne rezolucye, nada tym postulatom większej mocy i powagi. I oto wieców tych geneza.

I wiece te, pierwszy przemyski, dwa drugie lwowskie, byłyby spełniły swe zadania, gdyby przodownictwo, zaznaczam wyraźnie, przodownictwo a nie przewodnictwo, było się dostało w ręce powołane, w ręce ludzi, którzyby mieli na oku nietylko interes, swego stanu, ale także interes całego kraju, ludzi taktownych i nienamiętnych.

W Przemyślu referaty były bardzo gorące, życzenia często przesadne, ale cały tok obrad był bez zarzutu i nic tam nie zaszło zdrożnego. I gdyby wiece tak się odbywały, nie można nic mieć przeciw temu, bo przecież niepodobna odmówić nauczycielstwu godziwego korzystania z prawa zgromadzania się. Wiec lwowski jednak odbył się w sposób całkiem niespodziewany.

Ponieważ Sejm miał się zająć rewizyą ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli, Towarzystwo pedagogiczne i Związek lwowski nauczycieli zajęły się opracowaniem projektu do ustawy, który miał być dyskutowany na zjeździe delegatów w Krakowie.

W tem komisya wiecowa, wybrana swego czasu na wiecu w Przemyślu, po kilku latach bezczynności, zwołała nagle wiec do Lwowa i to na ten sam dzień, na który zwołano Zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego do Krakowa. Zarząd tego Towarzystwa, nie chcąc nauczycielstwa rozbijać, zmuszony był zwołać zjazd delegatów zamiast do Krakowa, do Lwowa.

Na wiec nie otrzymały zaproszenia bardzo poważne grupy nauczycielstwa, a zjechali nań przeważnie młodzi, którzy zwartą falangą otoczyli trybunę w filharmonii. Nie było właściwie dyskusyi, bo nie było karności w prowadzeniu obrad. I dlatego nie można było odrazu zaprotestować przeciw wysoce niepatryotycznym słowom, jakie tam padły, — aczkolwiek próba protestu była.

Mianowicie nauczyciel p. Baygert wniósł protest, ale głos jego przebrzmiał bez echa, tak, że liczna grupa nauczycieli, widząc terror, opuściła salę. W kilka dni potem »Słowo polskie« ogłosiło 2 artykuły, w których podpisana, bardzo szanowna autorka, nauczycielka, również zaprotestowała. Na drugi zaś dzień na zjeździe Towarzystwa pedagogicznego również uroczyście zaprotestowano i ten protest na piśmie wręczono prezydyum wiecu. Więc protesty były, i to trzykrotne.

Wiec więc i jego hasła nie są własnością ogółu nauczycieli, (*Głosy*: *brawo!*), które swe obowiązki należycie pojmuje i poruczoną sobie młodzież w duchu narodowym wychowuje.

Rzecz jasna, że chociaż mam zaufanie do udzielonych mi informacyi, odpowiedzialności zupełnej brać na siebie nie mogę za wszystkie szczegóły.

A teraz do innych spraw.

W bardzo wielu gminach naszego kraju niema jeszcze jak wiadomo szkół. Takich gmin jest prawie tysiąc. Wprawdzie co roku przybywają nowe szkoły, ale nie widzę w tej akcyi planu, ani pewnego programu na przyszłość, ale politykę von Fall zu Fall.

Szkołę zakłada się nie tam, gdzie jej potrzeba najpilniejsza, ale tam, gdzie gmina odnośna przyrzeka największą ofiarność, a skarb krajowy najmniej się angażuje.

(*P. Buynowski*: „*Tak, tak jest!*“)

Wobec tego pewne powiaty bądź to dla tego, że ludność jest w nich ubogą, bądź, że mniej pragną oświaty, są pod względem szkół bardzo zaniedbane; i dziwna rzecz, że nietylko ubogie ale nawet i zamożniejsze powiaty, jak np. Rzeszowski.

Szczególną jednak uwagę należy nam zwrócić na powiaty kresowe: żywiecki i bialski. Na powiat bialski zwrócił już uwagę w wymownych słowach szan. p. Łazarski.

Jeżeli w powiecie bialskim panuje taka drożyzna, że nauczyciele tam niechętnie się garną, to kraj musi na to środek znaleść. Wypadałoby im dać dodatki drożyźniane, byle tylko pomnożyć szkoły polskie w tym powiecie, tę prawdziwą twierdzę przeciw zakusom germanizacyi, która wciąż jeszcze hołduje owej zasadzie: „dem Drang nach Osten“.

Że szkoły zakłada się niezawsze tam, gdzie ich najpilniej potrzeba, winna temu przedewszystkiem ustawa o zakładaniu szkół.

Według tej ustawy, główny ciężar założenia i utrzymania szkoły przypada na gminę, a kraj pokrywa tylko nadwyżkę, której już gmina pokryć nie może. Kraj więc przychodzi tylko tam z pomocą, gdzie gmina zamożniejsza; ubogie zaś gminy jeszcze długie lata będą musiały czekać na pomoc kraju. Pojmuję, jeśli na instytucye lokalne łożą ciężary głównie ci, którzy ciągną z nich pożytek. Ale szkoła nie jest przecież instytucyą lokalną, lecz czysto ogólną, krajową.

Dlatego należałoby pomyśleć, czy by nie potrzeba ustawy zmienić w tym kierunku, aby kraj sam wziął na siebie zakładanie szkół, a ciężary rozłożył także na kraj cały.

Dzisiaj np. na rzeczowe potrzeby szkoły są obowiązane łożyć gminy aż do wysokości 10% podatków bezpośrednich.

Otóż gmina bogata płaci może tylko 3 prc., bo 3 procentowy dodatek do podatków w tej gminie wystarcza na pokrycie. Uboga gmina płacić musi wyższy procent, tem wyższy, im jest uboższa.

Komisya porusza dalej bardzo ważną kwestyę sił nauczycielskich żeńskich. W braku odpowiedniej ilości sił nauczycielskich musimy — i będziemy zdaje się jeszcze długo musieli — przyjmować siły bez odpowiednich kwalifikacyj.

Komisya, jako środek na to wskazuje nam urządzanie kursów wakacyjnych, na których te siły douczyć się mogły tyle, aby złożyć egzamin, a nie pomnożenie liczby seminaryów żeńskich, a to dlatego, że seminarzystki ukończone niechętnie idą na wieś. To prawda. Ale pamiętajmy o tem, że dla braku wyższych zakładów naukowych dla kobiet, wiele kobiet uczęszcza do seminaryów bez zamiaru oddania się kiedykolwiek nauczycielstwu.

Nie da się zaprzeczyć, że często samotna panna waha się iść na wieś.

Gdyby jednak seminaryów żeńskich było więcej — a trzy to przecież za mało na tak wielki kraj koronny — toby z pewnością nie brakło i kandydatek, które szukając kawałka chleba, poszłyby na wieś.

Prawda, że ilość sił kobiecych rośnie w niekorzystnym stosunku do sił męskich.

Uważam to za objaw nie bardzo korzystny.

Bo mimo wielkiego mego zaufania do sił nauczycielskich żeńskich i szacunku dla ich bardzo dodatniej często pracy, nie chciałbym jednak widzieć całego naszego szkolnictwa oddanego w ręce tylko kobiece.

Ale objaw ten jest zupełnie naturalny i zrozumiały.

Wobec bowiem niskich płac nauczycielskich, młodzież męska coraz mniej będzie się garnąć do seminaryów, a z ukończonych kandydatów, będzie wielu zwracać się do innych zawodów, ba nawet posad się zrzekać, bo w każdym innym zawodzie znajdą chleb lepszy.

Dezercya ukończonych seminarzystów wynosiła w ostatnim roku 15 prc.

Z drugiej strony kobiety, szukające chleba, a mając zamknięte przed sobą inne działy pracy publicznej, garnąć się będą do nauczycielstwa. Ponieważ zaś bieda coraz większa i ludzi coraz mniej żenić się może, więc coraz więcej kobiet w celu zapewnienia sobie bytu, do tego zawodu zwracać się będzie.

Jakkolwiek jednak będziemy oceniali siły nauczycielskie żeńskie, to jednak pewną jest rzeczą, że są one potrzebne do szkół żeńskich, że do szkół wydziałowych żeńskich potrzebujemy wykształconych nauczycielek z egzaminem wydziałowym.

Nie wiem więc dlaczego mężczyznom ułatwia się zdawanie egzaminów wydziałowych zapomocą odpowiednich kursów, kobiet zaś na te kursa wcale się nie powołuje.

Dla tego kobiety muszą sobie nieraz od ust kęs chleba odejmować i płacić za naukę prywatną, by tylko przygotować się dobrze do egzaminu. Sądzę, że sprawiedliwość każe dopuszczać na te kursa także część kobiet.

. Co do szkół wydziałowych, zaznacza komisya w sprawozdaniu, „że doczekały się świetnego uznania na ankiecie zwołanej we Wiedniu, w marcu 1903“.

To uznanie nie jest dla mnie miarodajnem, albowiem rzecz jakaś w teoryi może być znakomitą, ale do potrzeb kraju nie zastosowaną. Nie wiem, czy większość ankiety znała stosunki galicyjskie.

Następnie miało się okazać na tej ankiecie, „żeśmy w organizacyi szkolnictwa wyprzedzili na niejednym punkcie inne kraje“.

Gdyby tak było, tobym się z tego bardzo cieszył. Nie wiem jednakże, czy ten wyprzedza, kto dach stawia a niema jeszcze fundamentów. Obawiam się, czyśmy z tym dachem nie bardzo się pospieszyli.

Słowa komisyi, które wzywają Radę szkolną krajową, aby przy myśli organizacyi wyższych szkół wydziałowych trwała, wykonanie jej przyspieszyła i podnosi z zadowoleniem, że to, co dopiero jest przedmiotem obrad sił fachowych w innych krajach, to u nas jest już postanowioną rzeczą.

We mnie jednakże budzi się podejrzenie, że jeżeli koła fachowe gdzieindziej jeszcze nad tem obradują, jeszcze tej kwestyi nie rozstrzygnęły, czy też my mamy lepszy rozum, iż o rzeczy tak wielkiej i ważnej już rozstrzygnęliśmy.

Obawiam się, czy szkoły te nie będą jeszcze jednym kosztownym eksperymentem więcej. Dzisiejsze bowiem szkoły wydziałowe, które miały dźwignąć u nas przemysł i rękodzieła, temu celowi obecnie jeszcze nie służą. Są to szkoły dla dyurnistów i przyszłych nauczycieli ludowych, ale nie spełniają tego zadania, które spełniać miały.

Obawiam się, czy te wyższe szkoły wydziałowe nie będą niefortunnym eksperymentem, jeżeli celem ich między innymi ma być odciągnięcie młodzieży od gimnazyów. To wątpliwa rachuba. Jak długo niema przemysłu, jak długo ojciec nie ma tej nadziei, że chłopak, kończąc szkołę wydziałową wyższą, znajdzie kawałek chleba, tak długo nie ustanie napływ do gimnazyów. Zresztą o tem przy innej okazyi.

Odnośnie do ustępu o nauce religii katolickiej w szkołach ludowych, nie może być dwóch zdań.

W komisyi szkolnej była już o tem mowa i mowca poprzedni w wymownych słowach kwestyę tę poruszył.

Przy tej sposobności muszę podnieść jedną rzecz, tyczącą się religii żydowskiej.

Niewątpliwie, jeśli się tej nauki udziela, to jej należy udzielać należycie.

Niewątpliwą jest rzeczą, że powinno nam zależeć na tem, aby młodzież żydowska wyniosła ze szkoły znajomość swej religii i pewne zasady etyczne.

Otóż dziś się dzieje tak:

Przy egzaminie ludowym każdy kandydat składa obok przedmiotów zwyczajnych także egzamin z religii, którego pomyślny wynik uprawnia go do zastępczego nauczania religii swego wyznania.

Taki egzamin trwa kilkanaście minut.

Taki sam egzamin składają także kandydaci żydzi, ale ten egzamin ma dla nich znaczenie inne.

Mianowicie kandydat, który złożył egzamin, dajmy na to z rysunków i fizyki, a nadto był pytanym przez kilka minut z religii dla zastępstwa w nauczaniu tego przedmiotu, dostaje na tej podstawie stałą posadę nauczyciela religii w szkole wydziałowej.

Ponieważ mamy obecnie we Lwowie zakład, który kształci nauczycieli religii mojżeszowej, sądzę, że jak długo ten zakład nie wykształci sił nauczycielskich, nie należy nadawać stałych posad nauczycieli religii mojżeszowej w szkołach wydziałowych ludziom, którzy do tego nie mają kwalifikacyi.

A teraz druga sprawa.

Po maturze mianuje się kandydata żyda tymczasowym nauczycielem religii żydowskiej przy szkole wydziałowej. Pracuje on tam 2, 3, 4 lata a nie wolno mu składać egzaminu kwalifikacyjnego, albowiem w myśl przepisów musi prowadzić kandydat najmniej dwa lata samoistnie klasę, aby był do egzaminu dopuszczonym. Z jego pracy korzystamy, a ten biedak mimo pracy swej przez cały szereg

lat nie może dojść do stałego kawałka chleba.

Nie stawiam rezolucyi w tym kierunku, tylko oddaję obie te sprawy pod światłą rozwagę Rady szkolnej krajowej.

Co roku prawie jest w tej Wysokiej Izbie mowa o przymusie szkolnym.

Wykonywanie tego przymusu jest nieodzownym warunkiem dobrego wyniku nauki. Bo rzecz jasna, że gdzie frekwencya jest nieregularną, gdzie się ma przed sobą co kilka dni inne dzieci, tam nie może być mowa o dobrym wyniku nauki.

Jednakowoż wykonywanie tej ustawy musi być ugruntowane na dokładnej znajomości stosunków miejscowych; musi się uwzględniać bardzo wielkie ubóstwo rodziców, którzy dzieci swych nie mają w czem posyłać do szkoły.

Jeśli biedny wieśniak nie może do szkoły posyłać dziecka, bo w całej chacie jest jedna para butów, to należy gminę skłonić, ażebym tym dzieciom przyszła z pomocą czy to z kar szkolnych, czy z innych funduszów.

Trudno karać biedaka, że swego dziecka nie posyła do oddalonej o 3 km. szkoły, bo dziecko jest bose.

Dalej należy uwzględniać odległość, złą komunikacyę.

Ale za to należy wykonywać przymus ściśle względem tych dzieci, które do szkoły chodzić mogą.

Jednakże wykonywać potrzeba ten przymus rychło, bo jeśli się dziecko dopiero w grudniu do szkoły sprowadzi, to dziecko jest wprawdzie w szkole, a grzywna zapłacona, to pociechy żadnej z tego ucznia nie będzie.

Że przymusu nie można wykonywać prędko, energicznie, temu winna ustawa sama.

Ustawa jest taka:

Jeżeli nauczyciel przedłoży wykaz dzieci nieuczęszczających, to Rada szkolna miejscowa ma ten wykaz zaopiniować, a Rada szkolna okręgowa ma nałożyć grzywny.

Ale wolno przeciw temu oponować. Natenczas musi delegat rady szkolnej okręgowej, albo cytując strony do Starostwa, albo jadąc na miejsce, zbadać tę sprawę.

Jeżeli delegat zatwierdzi wymiar, to jest jeszcze dozwolony rekurs do Rady szkolnej krajowej.

Jeśli się obliczy, ile to czasu potrzeba orzeczeń kar, badania opozycyi i na załatwienie rekursów, to nim ostateczne orzeczenie przyjdzie, minie kwiecień i maj. A jeżeli się zdarzy, że załatwienie rekursu przyjdzie na przednowku, jakżeż tu ściągnąć grzywnę od chłopa?

Wreszcie grzywnę się odpisuje, a dziecko prawie cały rok do szkoły nie chodziło.

W tym kierunku jest zatem konieczna zmianą ustawy.

U nas w ogólności na każdą sprawę dozwolony jest rekurs. W Prusiech żandarm od razu ściągnie grzywnę „und dann können Sie recurieren.“

U nas, jeżeli chłop ma zapłacić jedną koronę, ta rekuruje, sprawa ciągnie się rok, a wreszcie nie zapłaci.

(*Głosy*: *tak jest*!)

Grzywna ma wtenczas znaczenie, jeżeli się ją odrazu płaci; jeśli się ją natychmiast ściągnie, jeśli chłop poczuje boleść tej grzywny, to będzie miało efekt. Na odległą metę nie ma grzywna żadnego znaczenia.

Pewna część członków komisyi szkolnej zapatrywała się sceptycznie na okręgowe konferencye nauczycieli, które znowu w innych członkach komisyi znalazły gorących obrońców.

Biorąc rzecz ściśle teorytycznie, możnaby konferencyom tym wystawić bardzo ładne świadectwo, możnaby o konferencyach okręgowych w teoryi dużo pięknych rzeczy prawić.

Ale kto jest praktycznym ten mówi: Jeśli się zjeżdżają nauczyciele na to, aby jeden wygłosił nie zawsze mądry referat, a inni go wysłuchali i przypatrzyli się jednej lekcyi praktycznej, to przecież nie warte 100,000 kor., które płaci rocznie kraj na konferencye, kraj, który nie ma pieniędzy, ażeby ufundować ubogiej gminie szkołę, kraj, który, gdy chodzi o polepszenie płac nauczycielskich, powiada, że 70000 koron, jest wydatkiem, którego ponieść nie może.

Jest mojem świętem przekonaniem, że gdyby się te konferencye odbywały co trzy lata, a nie co roku, szkolnictwo by na tem nic nie straciło. Mielibyśmy zaoszczędzonych 200000 koron, którebyśmy z bardzo wielkim pożytkiem dla szkolnictwa naszego obrócić mogli.

Wprawdzie państwowa ustawa powiada „altjährlich.“ Jest to jeden dowód więcej, że ustawy dobre dla Niższej i Wyższej Austryi, są nieraz niefortunne dla Galicyi, jeszcze jeden dowod więcej, jak ustawy, pisane we Wie-

dniu przy zielonym stoliku dla wszystkich krajów, są często dla krajów nieodpowiedne.

Ale zdaje mi się, że to nie jest taki ważny szkopuł, ażeby w tym kierunku nie można otrzymać dyspenzy, ażeby zamiast co roku wydawać tak bajońskie sumy w stosunkach naszych na ten cel, wydawać je tylko co trzy lata.

Również »slöjd« ma swoich gorących chwalców, ale i też i takich, którzy mają inne o nim wyobrażenie. I znowu ta sama historya się powtarza. Powiadają zwolennicy jego, że »slöjd« to rzecz bardzo pożyteczna, wytwarza harmonię między pracą fizyczną a umysłową, uczy poszanowania pracy i t. d.

Rzeczywiście jest to rzecz bardzo ładna i dobra, ale gdzieś tam dla Wirtembergii, ale nie dla naszego biednego kraju. »Slöjd« na wsi jeszczeby uszedł; tam każdy chłopak jest »Tausendkünstlerem«, więc mu się slöjd mógłby przydać. Ale gdy w mieście tego uczą, gdy pauper miejski zrobi w ciągu roku jeden podnóżek do butów, łyżkę, imitacyę zawiasów metalowych, to jest istna zabawka. A my na tę zabawkę marnujemy siły nauczycielskie, na których brak się uskarżamy. Szkoła o dwie mile oddalona zamknięta, ponieważ niema komu uczyć w tej szkole, a na naukę slöjdu absorbujemy jedną siłę nauczycielską.

Nadto ten slöjd kuleje. Proszę Panów! Kraj powiada: narzędzia do slöjdu ma gmina sprawić, bo to są sprzęty szkolne, a gmina powiada, że to są środki naukowe i nie chce ich sprawiać i jak Heine mówi: »zahlt Keiner von den beiden«. Skutek jest ten, że zamiast mieć 10 warsztatów, ma się tylko jeden warsztat i przy tym jednym warsztacie pracuje 30 chłopców.

Tylko na to jest chyba ten slöjd, ażeby Europa wiedziała, że w Galicyi także uczą slöjdu, że Galicya nie jest »Bärenlandem«. Jest ustęp w sprawozdaniu rady szkolnej krajowej o szkołach prywatnych.

Jak szan. Panom wiadomo, budziła pryw. szkoła niemiecka, ongi we Lwowie założona, powszechne obawy.

Mnie osobiście wielką otuchą napełnił list Najprzewielebniejszego Księdza arc. Bilczewskiego, który szkołą tą i drugą świeżo powstałą opiekować się przyrzekł. Mam pewność, że w jego czcigodnych rękach szkoły te będą dobrze prosperować, że jak z jednej strony zapobiegną temu, aby młodzież niemiecka nie wychowywała się w indeferentyzmie religijnym, tak z drugiej strony, Jego czcigodna osoba czuwać nad tem będzie, ażeby w szkołach tych nie było także narodowego indeferentyzmu (P. Bojko: Jak to się jedno z drugiem da pogodzić?), bo jedno i drugie jest również szkodliwe.

Bardzo często podnoszą się głosy, że nauczyciele wiejscy nie spełniają swojej roli w tym kierunku, azeby być przykładem dla chłopa i wzorem gospodarki wiejskiej. Podnoszą się głosy, że trzeba w tym kierunku nauczycieli kształcić, że trzeba zakładać seminarya z kierunkiem rolniczym. To są rzeczy przyszłości, a na teraz, jeżeli nauczyciel wiejski ma rzeczywiście rozumieć się na gospodarstwie, to potrzeba przedtem w samem seminaryum nauczycielskiem naukę gospodarstwa nieco zreformować.

Dużo bardzo uczy się teoryi, a praktyka cała rozciąga się do ogrodów szkolnych, albo jakiegoś małego kawałeczka pola. Jeżeli ten nauczyciel wiejski ma rzeczywiście się nauczyć już jako student gospodarstwa, to powinien każdy zakład posiadać malutkie chłopskie gospodarstwo, a więc jakie 2, 3, lub 4 morgi, parę koni, krowę i t. d.

Jednem słowem, przyszły nauczyciel ma widzieć »ad oculos«, jak się gospodarstwo wiejskie prowadzi. Bo z samych wykładów o hodowli bydła, o sztucznych nawozach i t. p. pożytek będzie bardzo mały.

Zwracam także uwagę na okoliczność, że chociaż seminarya nasze istnieją od szeregu lat, jest jednak w nich brak szkolnych podręczników. Łata się ten brak, jak można, bierze się podręczniki z gimnazyów, ze szkół realnych, albo wydziałowych. Byłby już czas, ażeby seminarya przy swej teraźniejszej liczbie miały dla siebie osobne podręczniki szkolne.

Jeszcze jedna sprawa co do seminaryów. Słyszałem liczne głosy ludzi na wsi mieszkających, obywateli wiejskich, że seminarya nauczycielskie nie spełniają często, jakby należało, zadania wychowawczego, że wychowankowie seminaryów są często ożywieni jakimś dziwnym duchem i że wychodzą z nich żywioły radykalne, które zamiast nieść między lud hasła zgody i miłości, już z samego początku swego zawodu sieją nienawiść społeczną i narodową.

Seminarya nauczycielskie, szczególnie te, które mają internaty do rozporządzenia, powinne swych wychowanków nietylko nauczyć ale i wychować, bo wolę, żeby oni mniej znali dydaktyki a mieli więcej charakteru, więcej prawości, aby mieli więcej pojęcia, jak szczytnem jest ich powołanie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Po bardzo gruntownych i wytrawnych wywodach takiego znawcy szkolnictwa jak poprzedni mówca, szanowny p. radca Tomaszewski, stoję właściwie na zupełnie skoszonem polu i dlatego nie pozostaje mi w przedmiocie szkolnictwa ludowego już wiele do zauważenia.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę Wys. Sejmu na niektóre okoliczności, ważne i doniosłe dla sprawy szkolnictwa ludowego, okoliczności, których poprzepni szanowni mówcy nie poruszyli, a które ze sprawozdaniem szkolnem ściśle się łączą, — to zaś uczynię w tym celu, ażeby według mego zapatrywania niektóre ustępy sprawozdania krytycznie omówić i poniekąd uzupełnić.

Przedewszystkiem stwierdzić muszę wogóle, że, zdaniem mojem, sprawozdanie szan. komisyi szkolnej, opracowane jest z wielką znajomością rzeczy, ściśle i gruntowanie, a zarazem z radością i przyjemnością podnoszę, że w treści sprawozdania uwydatnia się istotna życzliwość dla stanu nauczycielskiego i troska oraz staranie o to, żeby rozwój szkolnictwa i los nauczycieli były coraz korzystniejsze.

Mimo to sprawozdanie szkolne pominęło przecież w swej osnowie niektóre ważne okoliczności, które tam być powinny, i które kto wie, czy nie dobrzeby było, gdyby nawet z szczególniejszym naciskiem były tam zaakcentowane, chociaż może z rozmysłem w sprawozdaniu niejedno pominięto, ażeby kraju naszego nie przedstawiać na zewnątrz w zbyt czarnych i w smutnych co do sprawy szkół ludowych barwach.

I tak powiada sprawozdanie w pierwszym zaraz ustępie: »Stwierdza się w porównaniu z poprzedniemi latami wzrost liczby dzieci uczęszczających do szkół w tych gminach, które mają szkołę czynną, lub leżą w zakresie takiej szkoły. Mimo to jednak liczba dzieci, nie pobierających żadnej nauki w tych gminach, które mają szkoły wynosiła w roku 1902/903 199.148 słowami sto dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy i sto czterdzieści ośm dzieci.

Czy przyczyna tego smutnego zjawiska tkwi w szkole, czy po za szkołą, na to mogłyby odpowiedzieć tylko właściwe organa naszego wychowania publicznego.

Nas interesuje na razie tylko ta smutna prawda, którą sprowozdanie szkolne skonstatować musiało, mianowicie, że 199 tysięcy i kilka set dzieci w tych gminach i miejscowościach, gdzie są szkoły zorganizawane, do szkoły nie uczęszczało i nauki szkolnej nie pobierało. Atoli sprawozdanie szkolne, pomimo swej gruntowności, nie powiedziało nic zgoła o tem, ile jest w kraju naszym dzieci, nieuczęszczających do szkół i nie pobierających żadnej nauki, w tych gminach i miejscowościach, gdzie w ogóle żadnych szkół nie ma. Ponieważ sprawozdanie komisyi szkolnej wyraźnie stwierdza na stronicy 2 ej, że w kraju naszym istnieje przynajmiej tysiąc miejscowości takich, gdzie szkół żadnych nie ma, pomimo że szkoły być powinny, to jeżeli przyjmiemy, że na jedną szkołę przypada przeciętnie co najmniej 250 dzieci — przyjdziemy prostym rachunkiem do tego smutnego a nawet straszliwego rezultatu, że w kraju naszym mamy 250 tysięcy, a więc ćwierć miljona dzieci, nie pobierających nauki w tych gminach i miejscowościach, gdzie żadnych szkół nie ma. Otóż jeżeli do tej cyfry 250.000 dzieci dodamy 199 tysięcy dzieci niepobierających nauki w gminach, gdzie szkoły istnieją, to otrzymamy sumę poważną pół miliona dzieci, które w naszym kraju bez nauki wzrastają i żadnej nauki szkolnej nie pobierają.

Jestto straszna cyfra, a tem boleśniejsza, jeżeli się zważy, że z roku na rok taka ilość dzieci, pół miljona ludzi i obywateli wyrasta bez wykształcenia, bez szkoły i bez nauki! Strach pomyśleć, — co to z tego w przyszłości będzie, co być może, a coby być mogło!

Co do ilości szkół nadmienia sprawozdanie komisyi, że w tej mierze znać pewien postęp i konstatuje, że 70 szkół ludowych w kraju naszym w ubiegłym roku przybyło. Jest to wprawdzie przyrost pocieszający — atoli w rzeczywistości bardzo niewielka pociecha na ten ogromny brak szkół, jaki w kraju naszym istnieje.

Bo jeżeli weźmiemy na uwagę to, co sprawozdanie stwierdza, mianowicie, że brakuje w kraju tysiąc szkół i jeżeli przyjmiemy, że 70 szkół będzie stale przybywało co roku, to w rezultacie takiego przyrostu okaże się, że dopiero za 15 lub 16 lat, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, oraz o ile wogóle będzie istotnie co roku po 70 szkół przybywało, — będziemy mieli szkołę w każdej kraju naszego gminie.

A więc za lat 15 lub 16 byłby dopiero wyrównany piekący niedobór w koniecznej ilości szkół ludowych.

Atoli sprawozdanie komisyjne nie uwzględniło jeszcze tej okoliczności, że istnieją wprawdzie liczne gminy, które mają szkołę

jedną — jednakowoż w liczbie tych miejscowości są gminy takie, które liczą do dwu i trzech tysięcy mieszkańców, które mają tylko jedną szkołę, chociaż wedle ilości dzieci i rozległości gminy powinnoby tam być dwie lub trzy szkoły a nawet czasem i więcej szkół.

Z tego punktu widzenia rzecz oceniając i brakujące szkoły obliczając, śmiem twierdzić, że sprawozdanie za mało powiedziało, twierdząc, że w kraju tylko 1000 szkół brakuje.

Bo właściwie brakuje ich co najmniej 1200, — a ten brak szkół, wedle powyższego przypuszczenia rachunkowego, zaledwie do lat 18 lub 19 wyrównany być może. Cóż to za ogromnie dalekie czasy!

Podaje nam sprawozdanie komisyi zgodnie ze sprawozdaniem Rady szkolnej krajowej, że przyczyny, które wpływają na to, iż wzrost ilości szkół jest słaby i niedostateczny, są rozmaite i wylicza między temi przyczynami: ubóstwo gminy, używanie dzieci do paszenia bydła, niska liczba ludności, rozległość gminy, wyludnienie i t. p. Są to rzeczywiście ważne przyczyny, powstawanie i wzrost szkoły tamujące.

Atoli najważniejsza a przynajmniej jedna z najcelniejszych przyczyn niedomagania wzrostu szkół w sprawozdaniu podniesioną nie została. Tą zaś przyczyną jest znany fakt, że nawet tam, gdzie gmina chciałaby koniecznie szkołę posiadać, i wszelkie czyni o nią starania, przecież najczęściej nie może jej otrzymać, bo ustawa krajowa o budowie szkół z 24. kwietnia 1894 Nr. 49. dz. u. kr. a mianowicie §. 9. tejże ustawy zdaniem mojem w praktyce od szeregu lat mylnie stosowano i tłómaczono.

Ustawa rzeczona w §. 9. wyraźnie powiada, że jeżeli gmina na cele budowy szkoły złoży 3 razy po 40% czyli w 3 po sobie następujących latach razem 120% podatku i jeżeli to wszystko nie wystarczy na budowę szkoły, to przysługuje gminie prawo żądania od kraju dopłaty brakującej na budowę reszty kwoty.

Rozumię jako prawnik tę ustawę w ten sposób, że jeżeli gmina złoży 120% a braknie jej np. 2000 fl., to kraj w myśl rzeczonej ustawy powinien i musi jej dać zaraz te brakujące a potrzebne 2000 fl.

A tymczasem w praktyce dzieje się zupełnie inaczej. Rok rocznie wstawia Sejm krajowy do budżetu na budowę szkół kwotę pewną, ze względu na wielkość kraju i braki szkół bagatelnie niską kwotę, która obraca się zwykle w cyfrach od 100.000 fl. do 200.000 fl. i oddaje takową do dyspozycyi Rady szkolnej krajowej. Ta praktykuje w ten sposób, że w granicach tego kredytu krajowego wspiera a względnie subwencyonuje te gminy, które zamierzają szkołę wybudować dopełniwszy warunków §. 9. ustawy z roku 1894.

Otóż cel ustawy tej jest bardzo dobry i szlachetny, bo zmierza do tego, ażeby kraj przyszedł obowiązkowo z pomocą biednym gminom, zamierzającym urządzić szkołę u siebie. Atoli cel ten udaremniony i sparaliżowany jest w praktyce tą okolicznością, że Sejm wstawia do budżetu na budowę szkół nie kwotę istotnie i rzeczywiście potrzebną, lecz tę tak drobną i małą, że Rada szkolna krajowa, choćby najusilniej pragnęła i chciała, nie może przecież aktywować ani części zgłaszających się szkół i nie może zaspokoić ani części żądanych na budowę szkół subwencyj ustawniczych.

Praktyczny zaś rezultat jest ten, że w Radzie szkolnej krajowej, zalegają z roku na rok całe stosy próśb o subwencye na budowę szkół ze strony gmin, które dopełniły pod innymi względami przepisanych ustawami warunków, a Rada szkolna nie może im pomódz i na ponawiane prośby odpowiada zawsze jedno i to samo: »Czekaj, aż przyjdzie na ciebie kolej, my mamy do załatwienia liczne wcześniejsze podania«. Tak mijają lata całe, gmina czeka, fundusze gminne zebrane na cele szkolne marnieją, nieraz obraca się takowe na inne cele, a tymczasem szkoły jak nie ma tak nie ma, — krocie tysięcy dzieci rośnie jak bydełko bez szkół, bez oświaty, bez nauki.

Aby tym smutnym stosunkom odpowiednio zaradzić, pozwolę sobie swego czasu postawić odpowiednią rezolucyę lub wniosek, na razie jednak ośmielam się zwrócić uwagę dostojnych panów i Wysokiej Izby na tę okoliczność, iż należałoby, ażeby §. 9. ustawy z 24. kwietnia 1894 o subwencyonowaniu gmin biednych przez kraj w sprawach budowy szkół, był tak tłómaczony, jak go pojmomali owi posłowie, którzy wówczas rzeczoną ustawę uchwalili, — wynika zaś z protokołów obrad ówczesnych, że zamiarem ich było wypowiedzieć zasadę, iż gdy gmina dopełni swych obowiązków, to kraj subwencyę na budowę szkół dać musi i powinien dać zaraz.

Mamy inną podobną ustawę, która w zastosowaniu do podobnych wypadków powiada, że jeżeli ktoś złoży pewną część funduszów, a inny jest obowiązany do dopłaty reszty, to musi dopłatę uskutecznić zaraz. Jestto mianowicie ustawa konkuren-

cyjna kościelna. Jeżeli tam nie wystarcza zwykły fundusz na budowę kościoła, plebanii lub budynków i jeżeli resztę rozłoży się w myśl ustawy na gminę patrona, to się nikt nie pyta, czy ta kwota, która na te strony konkurujące przypada, jest dla nich dotkliwa lub przyjemna, ani też czy wedle swego personalnego budżetu są w stanie zapłacić, lecz powiada kategorycznie: »tyle a tyle masz zapłacić na raz lub w pewnych ratach rocznych lub półrocznych i koniec, a jeżeli nie zapłacisz to przyjdzie egzekucya«.

Jeżeli więc wobec osób prywatnych, do konkurencyi zobowiązanych, z taką bezwzględną ścisłością się występuje tam, gdzie ustawa przepisuje zapłatę na cele kościelne, jeżeli się w tych wypadkach żąda od stron natychmiastowej lub rychłej zapłaty, — to nie rozumię, dlaczego kraj, który w ustawie z roku 1894 przyjął na siebie tak uczciwy, pożyteczny, szlachetny i wspaniały obowiązek, jakim jest subwencyonowanie szkolnictwa, miałby być wolnym od ścisłego dopełniania tego obowiązku, dlaczego kraj ma mieć wolność taką, iżby pomimo §. 9. ustawy z r. 1894 mógł na budowę szkół tylko tyle dawać, ile mu się podoba, bez względu na rzeczywistą potrzebę. Wszakże subwencyonowanie niedostateczne budowy szkół i wstawianie do budżetu na ten cel kwoty tak drobnej, jak się to od szeregu lat czyni, zamiast kwoty istotnie potrzebnej, w myśl §. 9. owej ustawy, wygląda w praktyce — jakby spaczenie, jak ironia tych szlachetnych życzeń, pragnień i oczekiwań, jakie przy uchwalaniu ustawy rzeczonej z r. 1894 w Wysokiej Izbie panowały.

Dlatego też sądzę, że sprawozdanie komisyi między innymi powodami braku rozwoju szkolnictwa uzna niezawodnie, że to wspomniane, bezwarunkowo mylne — nie chcę powiedzieć nieżyczliwe — tłómaczenie §. 9. ustawy z roku 1894 jest jedną z najważniejszych przyczyn podnoszonego tylekrotnie braku w rozwoju szkół ludowych.

Apeluję do Świetnej komisyi budżetowej, a względnie do komisyi szkolnej, ażeby wszędzie w ogóle tam, gdzie sprawa subwencyonowania budowy szkół będzie traktowaną, zastanowiono się nad tym §. 9. ustawy z r. 1894 i nad konsekwencyami mylnego pojmowania, oraz ażeby, gdy na ten rok będzie wotowaną kwota na budowę szkół ludowych, wysokość jej wypadła hojniej, niż po inne lata.

Co się tyczy porządku budowy szkół, to słusznie podniósł poprzedni mowca p. radca Tomaszewski, że buduje się i stawia szkoły bez pewnego programu i bez należytego baczenia na konieczne potrzeby pewnych powiatów i okolic.

W tej mierze słusznie wskazał na stosunki szkół ludowych gminnych w powiecie bialskim, za co z mej strony prawdziwą wdzięczność mu wyrażam. Przytem podnieść muszę również z uznaniem, że p. Sprawozdawca komisyi mówiąc o szkołach ludowych, wyraźnie także podniósł stosunki smutne i ubolewania godne, co do braku szkół ludowych w powiecie bialskim.

Zauważyć jednakowoż należy, iż widocznie tylko na pomyłce musi polegać w sprawozdaniu komisyi uwaga, że tylko 20 gmin jest bez szkół w powiecie bialskim, albowiem w rzeczywistości gmin takich bez szkół jest tam przeszło 30, a pomyłka prawdopodobnie pochodzi stąd, że w powiecie bialskim jest kilka gmin tej samej nazwy z dodatkiem, „górna, dolna, średnia“ itp.i dlatego takie odrębne gminy, o tej samej nazwie, często uważa się przy zestawieniach lub obliczeniach za jedną gminę.

Wspomniana w sprawozdaniu komisyi wzmianka o szkołach ludowych w powiecie bialskim, chociaż jest bardzo życzliwie napisana w sprawozdaniu, jest jednak tylko platoniczną miłością, a ja przecież radbym był i pragnąłbym usilnie aby kiedyś w przyszłości najbliższej, praktyczniejsza i energiczniejsza była wzmianka o tym przedmiocie w sprawozdaniu, gdyż taką tylko platoniczną wzmianką i życzliwością nic się nie zrobi i żadnej szkoły się nie zbuduje.

Tam trzeba natychmiastowej skutecznej rady i pomocy, bo inaczej nie wiem i obawiam się, do jakich rezultatów dojdziemy.

A podnieść to muszę tembardziej, że szkoły niemieckie, które w powiecie bialskim istnieją; rozwijają się bardzo pomyślnie i że na te szkoły są zawsze potrzebne środki.

Skąd te środki pochodzą, czy od gmin, czy z prywatnej ofiarności, czy z kasy towarzystw szkolnych, w to nie potrzebuję wchodzić, tyle pewna, że fundusze są. Więc jeżeli są środki dostateczne na szkoły niemieckie, powinny się znaleść w kraju naszym i u społeczeństwa naszego także dostateczne środki na szkoły ludowe polskie. (*Brawo*).

Zdaje mi się, że tych kilkanaście tysięcy, albo nawet kilkaset tysięcy koron nie zrobiłoby uszczerbku krajowi, gdyż bądź co bądź w interesie honoru narodowego leży, aby ten wydatek dla szkół i oświaty powiatu bialskiego był uczyniony jak najspiesznej i bez wszelkiej zwłoki.

Co się tyczy uwag sprawozdania komisyi

odnośnie do stosunku liczbowego nauczycieli do nauczycielek w szkołach ludowych, to pod względem pedagogicznym poruszył już częściowo tę sprawę szanowny mowca poprzedni. Ja jednak z innego jeszcze punktu widzenia chciałbym na tę ważną i doniosłą sprawę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu.

Poruszona w sprawozdaniu kwestya wzrostu liczby nauczycielek, to tylko jedno z licznych zjawisk, które wypływają z szlachetnych dążeń do uświadomienia kobiet i wywalczenia im uczciwej a niezawisłej pozycyi.

Wprawdzie sprawozdanie komisyi nie wypowiada żadnego ostatecznego zdania co do owego zjawiska, a w szczególności czy owa mnogość, owo coraz bardziej postępujące zwiększanie się sił nauczycielskich żeńskich, jest objawem pod względem społecznym i pedagogicznym dodatnim, czy też ujemnym, korzystnym, czy mniej korzystnym, atoli mnie się zdaje i może się nie mylę, a w każdym razie takie subjektywne odniosłem wrażenie, że z kilku ustępów na stronicy 3, sprawozdania komisyi przebija się myśl komisyi, że lepiejby było, gdyby nie było tyle nauczycielek, lepiej, gdyby było mniej nauczycielek, a więcej nauczycieli.

Może się mylę, ale takie z owego sprawozdania odniosłem wrażenie. (Głosy: *Tak jest.*)

Szanowni Panowie!

Nie jestem pedagogiem z zawodu, nie mogę się więc rozwodzić nad tą kwestyą, kto lepiej uczy, nauczyciel, czy nauczycielka, ale jako człowiek praktyczny, który ma dzieci i te dzieci kształci i wychowuje, mogę na podstawie własnego doświadczenia i na podstawie licznych stwierdzeń i doświadczeń ludzi fachowych, stanowczo powiedzieć i uroczyście oświadczyć, że ilekroć się rozchodzi o ocenę pracy kobiecej na polu wychowania, ilekroć się rozchodzi o ocenę pracy wychowawczej nauczycielki w szkole, czy w domu, tylekroć zawsze można słyszeć jak najżyczliwsze, jak najwyższe, jak najpochlebniejsze dla kobiety, dla nauczycielki uznanie. A ja z mej strony w zupełności na to się piszę.

Co więcej. Tam, gdzie się rozchodzi o wychowanie małych dzieci; tam wedle zdania rodziców i matek i wedle twierdzeń samych pedagogów, zawsze pewniejszą, odpowiedniejszą i lepszą wychowawczynią jest kobieta lub dziewczyna nauczycielka, bo ma więcej delikatności i serdeczności, więcej cierpliwości, więcej wyrozumienia, więcej tego wrodzonego macierzyńskiego ciepła i uczucia dla dzieci szkolnych.

Nieraz nauczycielka sama, to dziewczę jeszcze młode, a przecież już z natury swej z dziećmi w szkole daje sobie radę, a z drugiej strony dzieci szkolne łatwiej się przywiązują do niej i prędzej się stosują do tego, co im nauczycielka mówi, niż do tego co im nauczyciel rozkazuje.

(Głosy: *Tak jest*).

Wyrazić tu muszę najsilniejsze przekonanie, że materyał nauczycielski, jaki mamy w kraju w kobietach nauczycielkach jest po prostu znakomity i nieoceniony, to też nie powinniśmy żadną miarą dążyć do tego, aby się tego tak doskonałego dla oświaty materyału pozbywać, albo takowy w jakibądź sposób zmniejszać lub ograniczać.

Obawiam się, że przez samo niewyraźne zaznaczenie tylko w sprawozdaniu, iż tak poważna instytucya, jak Wysoki Sejm krajowy, powątpiewa rzekomo o tem, czy kobiety są zdolne, lub odpowiednie do udzielania nauki, powiadam, że już to samo powątpiewanie, mogłoby doprowadzić do tego, że niejedna siła znakomita nauczycielska kobieca, która z lubością i zamiłowaniem skutecznie pracuje w zawodzie nauczycielskim, która znajduje szlachetny cel życia i prawdziwe powołanie w tym zawodzie, mogłaby się słusznie zniechęcić do pracy nad oświatą ludu, do tej ciężkiej pracy, która nie gotuje awansów, nie daje zewnętrznych tytułów ani materyalnych korzyści, ale też za to nie powinna przynajmniej zaznać niewdzięczności, nie powinna zakosztować zniechęcenia lub rozgoryczenia. Do tego nie powinniśmy w tym Wys. Sejmie nigdy dopuścić, ale raczej słowami szczerego i serdecznego uznania i zachęty przygarniać powinniśmy te pełne poświęcenia pracownice na polu wychowania ludu naszego, naszej dziatwy i drobnej młodzieży. (*Brawa*).

Ponadto Wysoki Sejmie muszę jeszcze zaznaczyć, że kwestya istnienia i wzrostu liczby nauczycielek, to jest część bardzo poważna kwestyi nie samej tylko pedagogicznej lecz, jak w całym zresztą świecie, tak też i w naszum kraju, jest to częścią ważną i kawałem bardzo znacznym i poważnym ogólnej kwestyi socyalnej, czyli społecznej.

Nie będę tataj rozwijał kwestyi kobiecej, jednak proszę pamięcią sięgnąć wstecz choćby tylko na okres 40 lat.

Jakiż los był wówczas kobiet, co wówczas miały robić dziewczęta biedne, chociaż

inteligentne i dobrze wychowane, jeżeli nie miały majątku, któryby im był zapewnił niezawisłość i jeżeli nie miały szczęścia lub nieszczęścia, aby pójść za mąż?

Twardy los skazywał ją, że była szwaczką, boną, a czasami guwernantką, zawsze jednak miała ona podrzędne stanowisko aż do końca życia, a na starość nie tylko nie miała zabezpieczenia, lecz najczęściej niedostatek, smutną nędzę i opuszczenie.

A przecież faktem jest, że wskutek nowoczesnych dążeń społeczeństwa do poprawy losu kobiet, wskutek — nie powiem emancypacyi kobiet, bo to słowo może ma zły przysmak — ale wskutek statecznego i poważnego dążenia do podniesienia poziomu oświaty i pracy umysłowej u kobiet, wskutek dążenia, aby otworzyć dla pracy kobiet bramy różnych zawodów, które dotąd były dla nich zamknięte, a przedewszystkiem, aby otworzyć kobietom przybytek pracy nad oświatą ludu, wskutek tych wszystkich dążeń i usiłowań, społeczne i ekonomiczne stanowisko kobiet polepszonem, samodzielność kobiet pracujących zabezpieczoną, a cała sprawa kobieca posuniętą została na lepsze tory, bo na drogę sprawiedliwości. (*Brawa*).

Z tej drogi, z tych torów, nikt więcej kobiety usunąć nie potrafi.

Zawsze było dla mnie niesłychanie przyjemną rzeczą, ilekroć słyszałem, że setki, że tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy kobiet pracuje w zawodzie nauczycielskim, że ta cała armia nauczycielek ma przyszłość zabezpieczoną, że pracując nad ludem zasługuje się narodowi, krajowi i społeczeństwu. Niepomiernie zawsze się cieszyłem, widząc, że kobiety pracują w przemyśle, w handlu, we fabrykach, w laboratoryach, — że nawet, chociaż mniej w naszym kraju, ale gdzie indziej, zajmują wybitne stanowiska, że są urzędniczkami przy kolejach żelaznych, przedsiębiorstwach okrętowych, — że są nawet — nie u nas, ale gdzieindziej — aptekarzami, lekarzami, a nawet prawnikami i to wielce inteligentnymi i bardzo dobrymi. (*Brawo*).

Z tego wszystkiego — jak wspomniałem — zawsze i mocno się cieszę, bo jestem przekonany, że kobieta, mając równorzędne zdolności z mężczyzną, o ile tylko jest pilną i pracowitą i chce się kształcić oraz zawodowo pracować, powinna mieć otwarte bramy do wszelkich zawodów, gdzieby mogła uczciwe i należyte zająć stanowisko, a zarazem uczciwie i z pożytkiem służyć krajowi i społeczeństwu. (*Brawo*).

Co się tyczy naszych rodzimych stosunków i naszego kraju specyalnie, to sądzę, że odnośnie do kwestyi nauczycielek nie ma najmniejszego powodu, aby trąbić na alarm i na odwrot, oraz aby w kierunku jakimkolwiek wstrzymywać wogóle rozwój sił nauczycielskich żeńskich, lub dążyć do tego, aby mniej było nauczycielek, a więcej nauczycieli.

O to, że za dużo będzie kiedykolwiek u nas kobiet w nauczycielstwie wcale obawiać się nie potrzebujemy, bo najprzód, brak nam przeszło tysiąc szkół w kraju, a dla szkół istniejących nie mamy jeszcze dostatecznej liczby sił nauczycielskich, a powtóre już sama ustawa szkolna, u nas obowiązująca stara się o to, by nauczycielki zbytecznie nie wyrosły, bo przy równych zdolnościach, przy równej pilności i równych zasługach, zawsze nauczyciel dostanie posadę lepszą, lepiej płatną, w miejscu lepszem, nauczycielka zaś takiej lepszej posady zwykle nie dostanie, co gorsza, — jeśli wolno antycypować — to wedle projektu ustawy, który ma być Wysokiej Izbie niebawem przedłożony, kobieta nauczycielka nie będzie mogła być kierowniczką samoistną nawet jednoklasowej szkoły, chociaż dotychczas i wieloklasowemi szkołami nauczycielki dobrze kierowały.

(P. **Tomaszewski.** Tego w projekcie nie ma).

Sama tedy ustawa stara się o to, aby kobiecie ile możności drogę do wyższych i lepiej płatnych posad zagrodzić i by nauczycielki nie zagarnęły całego szkolnictwa ludowego, co szanowną komisyę sejmową tak wielką obawą przejmuje.

Ja z mojej strony sądzę, że choćby nauczycielki zagarnęły całe szkolnictwo ludowe, to i wtedy niebezpieczeństwa nie byłoby żadnego.

Boć przecież są władze, które wybierają materyał nauczycielski, które nauczycielkom dają patenta i kwalifikacye, które zatem wiedzą, komu można wychowanie dzieci lub kierownictwo szkoły powierzyć.

Są również protektorowie, są szkolne władze, wyższe, średnie i najniższe. Gdyby więc szkoły ludowe dostały się kiedykolwiek w ręce nauczycielek, to zaiste, ani dla dzieci, ani dla społeczeństwa nikt zgoła i to bezwarunkowo żadnego uzasadnionego niebezpieczeństwa dopatrzeć się nie potrafi.

Te wszystkie rozmaite uwagi, które zwykło się przytaczać przeciw nauczaniu przez kobiety, a które wynikać mają z właściwego ustroju kobiecego i mają być rzekomo przeszkodą w nauczaniu przez kobiety, bezwarunkowo za słuszne uznane być nie mogą. Bo jeżeli u nauczyciela jest dopu-

szczalnem, że wskutek słabości, lub krótszej przygodnej choć przyzwoitej libacyi, przyjść do szkoły nie może, lub skutecznie i dobrze uczyć nie jest w stanie, to nierozumię, dlaczegoby nauczycielkom, którym pod innym względem zarzutów robić nie można, nie wolno było czasami dla przeszkód fizycznych na dni kilka nauki szkolnej opuścić. Wszak słabość i choroba w każdym urzędzie jest i będzie dopuszczalną, dopóki ludzie są ludźmi.

Jakkolwiek pragnę być przekonanym, że ustęp w sprawozdaniu, dotyczący nauczycielek, nie jest zwrócony przeciwko kobietom nauczycielkom i że nie pragnie ukrócić działalności oraz praw nabytych kobiet nauczycielek...

(P. **Stojałowski**. Jest przeciw kobietom).

...to jednak radbym, aby ten ustęp sprawozdania komisyi raczej był zmodyfikowany w sposób dla nauczycielek życzliwszy, sprawiedliwszy.

Bo sądzę, że jeżeli kto, to my w naszym kraju, narodzie, społeczeństwie naszem polskiem, nie mamy żadnego powodu ukrócać praw kobiet inteligentnych. Posiadamy wiele dowodów na to, że niewiasta Polka uzyskała wielokrotnie chlubne świadectwo dojrzałości w obec narodu i społeczeństwa, że jest godną być samoistną obywatelką i nauczycielką.

Kto pamięta rok 1863, te straszne i nieszczęsne bohaterskie walki i skutki ich, ten wie, jak świetną rolę kobieta polska wówczas odegrała, jaka to siła bohaterstwa, jaka suma rozumu i oświaty, jaka świetność męczeństwa i poświęcenia dla narodu właśnie u kobiet polskich wówczas się zamanifestowała, wzbudzając podziw całego świata i dlatego sądzę, że oprócz innych powodów, już z uwagi na tę ostatnią przyczynę, właśnie u nas należy się kobiecie udział ważny i znaczny na polu szkolnictwa i patryotycznego wychowania dziatek naszych. (*Brawa*).

Dla tego też proszę najusilniej, aby Wysoka Izba do jakiegokolwiek ograniczenia udziału kobiet w szkolnictwie nigdy swego przyzwolenia dać nie raczyła.

Co do reszty treści sprawozdania komisyi, to zgadzam się z takowem, przyznaję, że jest nietylko gruntownie opracowane, ale także z wielką troskliwością dla stanu nauczycielskiego i całego szkolnictwa ludowego napisane, a pragnąłby tylko najusilniej, aby także i skutki praktyczne, które z tego sprawozdania mają być wysnute, były również tak korzystne dla szkół i stanu nauczycielskiego, jak korzystne są te rezultaty, do których samo sprawozdanie ostatecznie dochodzi. (*Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera liczne gratulacye*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Wysoka Izbo!

Czytanie sprawozdania komisyi szkolnej doprowadziło mnie do przekonania, do którego doszli dwaj mowcy poprzedni, mianowicie doznałem pewnego uspokojenia co do przyszłości oświaty ludowej w naszym kraju

Czytam w niem bowiem, że wzrost liczby dzieci, do szkoły uczęszczających, stale się wzmaga; że ustawa o przymusie szkolnym jest rozumniej wykonywaną; liczba sił nauczycielskich wzrasta stale, rzec można gigantycznym krokiem, bo pomnożyła się w jednym roku o 627 osób tak, że dziś cały personal nauczycielski wynosi 9414 osób; ogrody szkolne znajdują coraz szersze zastosowanie aniżeli na stronie 2-ej sprawozdania powiedziano, że jeszcze 981 gmin nie ma szkoły, to liczba ta, abstrakcyjnie wzięta, naprawdę może przerażać, jak przeraziła ona posła dr. Łazarskiego. To przerażenie jednak znacznie łagodnieje, jeżeli zastanowimy się nad tem, że połowa gmin z tej liczby należy do związków szkolnych w innych gminach a w drugiej połowie tej liczby są gminy takie, które nie mają szkoły jedynie dlatego, że nie mają dostatecznej liczby dzieci w wieku szkolnym, albo dla tego, że gmina jest uboga i własnego domu dla szkoły wystawić nie może.

Ta okoliczność mianowicie, że są gminy, które pragnęłyby mieć własne szkoły, ale z powodu udowodnionego ubóstwa osobnych budynków szkolnych nie mogą wybudować, skłania mnie do wypowiedzenia kilku uwag.

Już w zeszłym roku prosiłem Wys. Izbę, i Radę szkolną krajową — i w tem, zdaje mi się, byłem w zgodzie z wszystkimi posłami ludowymi, ażeby przy rozdziale zapomóg bezzwrotnych na budowę szkół uwzględniano w szerszej mierze gminy wiejskie. Niewątpliwie każda szkoła wielkomiejska, lub szkoły w prowincyonalnych miastach większych znajdzie tu w Wys. Izbie gorącego opiekuna i wymownego rzecznika, który będzie umiał w wymownych słowach przedstawić rzeczywistą potrzebę bądź wybudowania nowej, bądź rozszerzenia istniejącej szkoły, a nawet potrzebę upiększenia jej; który będzie umiał ubóstwo gminy tak ukoloryzo-

wać, że udzielenie zasiłku bezzwrotnego okaże się nieuniknionem. Jednak Rada szkolna krajowa, jako dobra i rozumna matka, powinna się zwrócić z swoją pomocą tam, gdzie ta pomoc jest rzeczywiście potrzebną, a w tym wypadku do gmin, które szkół jeszcze nie mają.

Czy w tym względzie od czasu ostatniej sesyi sejmowej był postęp — pozwalam sobie wątpić.

Jak czytamy na str. 77 sprawozdania Rady szkolnej krajowej, znowu blisko 9.000 kor. wydano więcej dla szkół miejskich, a więc o 9000 kor. mniej na budowę szkół w gminach wiejskich. Czy to jest sprawiedliwe? Gdy będziemy mieć raz w sprawozdaniu Rady szkolnej powiedziane, że wszystkie gminy wiejskie mają swoje szkoły, albo przynajmniej do związku szkolnego należą, t. j. że wszystkie dzieci będą miały zepewnioną możność uczenia się, to sumy jaką przeznacza Sejm na zapomogi bezzwrotne na budowę szkół używajcie jak się podoba, (*Głosy*: *Bardzo słusznie*!), ale dopóki brakowi szkół po gminach wiejskich nie zarodzono, dopóki tysiącom wiejskich dzieci nie ma kto i nie ma gdzie łamać tego chleba duchowego, którym ta nauka jest dotąd obdzielaną funduszami krajowymi gmin wiejskich w formie bezzwrotnych zapomóg, będzie, darujcie mi Panowie powiedzenie: nieracyonalną gospodarką funduszami krajowymi.

(*Głos*: *Bardzo słusznie*!)

Nie chcę czynić porównań między położeniem dzieci w szkołach miejskich a wiejskich, ani nawet między najgorzej sytuowaną szkołą miejską a choćby najlepiej sytuowaną wiejską. Stosunek między liczbą młodzieży szkolnej po wsiach a liczbą sal naukowych jest z wyjątkiem zupełnie nowych budynków szkolnych — nienormalny. Tam, gdzie jest jedna sala, potrzeba dwu, tam gdzie są dwie potrzeba 4; dzieci zapełniają całe sale po brzegi; siedzą na ławkach i w przejściach pomiędzy ławkami, siedzą przed i za tablicą na gradusie szkolnym zwłaszcza w czasie nauki religii, na którą z kilku klas się zbierają — i nic dziwnego, że nauka taka skuteczną być nie może. Tymczasem w gminach miejskich, zwłaszcza w większych miastach buduje się szkołę nową już w tedy, kiedy w salach brakuje parę metrów sześciennych powietrza, według najściślejszych obliczeń fachowców; buduje się wtedy, kiedyby dzieci musiały o 2 lub 3 ulice iść dalej i zabłocić sobie buciki, a prawie zawsze buduje się szkoły według najpiękniejszych stylów budowlanych, przy znacznych zasiłkach krajowych. W tem tkwi ta nierówna miarka, o której mówią na wsi.

A wszak dziećmi jednej matki jesteśmy, jedne ciężary ponosimy, i równomiernie powinniśmy być traktowani: zarówno dzieci wiejskie jak miejskie. A zdaje mi się, że nie jest równomiernością, jeżeli się rozdziela zapomogę na 2 równe części i daje jedną połowę gminom wiejskim, drugą miejskim, bo gmin wiejskich, a zatem i dzieci wiejskich jest o wiele więcej niż miejskich.

Z tego powodu nie chcę jednak nikomu robić żadnych zarzutów; Sejm powiedział, że należy dzielić na 2 równe części kwotę zapomogową i tego się Rada szkolna krajowa trzyma. Chciałbym tylko nacisk położyć na to i o to prosić, o co prosiłem w roku zeszłym, t. j. ażeby przy rozdziele zapomóg w pierwszym rzędzie w wydatniejszej mierze uwzględniano gminy wiejskie.

Ponieważ szan. pp. mowcy poprzedni p. dr. Łazarski i dyr. Tomaszewski wypowiedzieli już swoje zdanie, co do nauki slöjdu, gimnastyki i w innych kwestyach, poruszonych w sprawozdaniu komisyi i wypowiedzieli to, co i ja w całości podzielam, przeto chcę tylko jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę, rzecz może blisko dotykającą, sprawę nauczania religii, niedość jasno w sprawozdaniu wyrażonej, ale doskonale objaśnionej przez p. hr. Stadnickiego. Za tyle serca, ile okazał w dzisiejszem przemówieniu swem dla XX. katechetów należy mu się ze strony duchowieństwa gorące uznanie i podziękowanie. Jednak zarazem to jego przemówienie skłania może do dania pewnego wyjaśnienia w kwestyi nauczania religii po naszych szkołach wiejskich.

Sprawozdanie komisyi szkolnej twierdzi, że (*czyta*):

„O ile idzie o regularną naukę religii, stosunki szkół naszych niestety, nie tylko nie wykazały żadnego postępu, lecz zmieniły się poniekąd na niekorzyść".

Nieco niżej sprawozdanie mówi, że nawet w tych szkołach, w których religii uczą księża, nauka nie odbywa się regularnie. Dalej, że przykrych i smutnych przykładów tak jest wie, że władza szkolna ma się zwrócić do konsystorzów z prośbą o łatwiejsze udzielanie nauczycielom upoważnienia do nauczania religii, że przeto nie wahano się uciec do środka, który jest przecież tylko malum nekessarium, bo nauki religii, udzielanej przez duchownych, nikt przecież zastąpić nie może. Komisya jednak uważa, że stan obecny musi być gruntownie zmieniony, że choćby z ofiarami pieniężnemi (nauczycielom na-

leżałoby przyznać remuneracyę za udzielanie religii) należy wszelkiemi siłami dążyć do zapewnienia podstawy wszelkiego nauczania, do zapewnienia regularnego, skutecznego, przystosowanego do warunków szkoły nauczania religii".

Wprawdzie jest tu także uwaga, że należy ten smutny objaw przypisać w pewnej części brakowi księży, ale ja tu między wierszami, podobnie jak dr. Łazarski w innej kwestyi, czytać muszę, że komisya szkolna dopatruje się także innych przyczyn tej nieregularności w nauczaniu religii.

Jakieby one być mogły? hr. Stadnicki powiedział głośno co myślała komisya a mianowicie: „Może brak ochoty do pracy u księży, może niezrozumie należyte doniosłości nauki religii, a może i ta okoliczność że za naukę religii nie pobiera się zapłaty.

O ile mi wiadomo nikt z duchowieństwa w tym roku nie brał udziału w posiedzeniach komisyi szkolnej, zatem nie miał kto wyjaśnić przyczyny nieregularnego nauczania katechizmu. Osobiście ja nie mógłbym podjąć się tego zadania, gdyż nie znam stosunków szkolnych we wschodniej Galicyi, jednak z doświadczenia poczynionego w dyecezyi tarnowskiej i krakowskiej, mogę zauważyć co następuje:

Przedewszystkiem powiedziano tu, że stosunki, o ile idzie o regularne nauczanie religji, zmieniły się na niekorzyść.

To niewątpliwie jest prawda. Po wielu parafiach, liczących 5, 6, i 8 tysięcy dusz, z 4, 6, i 10. szkołami pracuje zaledwie 1—2 księży.

Katechizowanie przecież nie jest ani pierwszą i ostatnią czynnością duszpasterskiej pracy kapłana; owszem to ledwie $^1/_{10}$ część tej pracy, którą Opatrzność na barki jego włożyła.

Ten duszpasterz w pierwszym rzędzie powołany jest do odprawiania nabożeństwa w kościele, czemu poświęca każdego dnia półtory, a w niedzielę i święta po 3 i 4 godzin; potem kapłan ma być mężem modlitwy, ma się modlić za parafian, za tych co się nie modlą, nie umieją, lub nie chcą się modlić, a te przepisane modły tak zw. „brewiarz" trwają znowu dziennie $1^1/_2$ godziny. Dalej jest spowiednikiem dla tysięcy dusz, kaznodzieją niedzielnym i świątecznym, do niego należy zaopatrywanie chorych (w parafiach 8 — 10-tysięcznych, bywa corocznie 400—500 chorych, do których odbywać trzeba jazdy bliższe lub dalsze wśród najgorszych warunków terenowych i hygienicznych) o niego opierają się wszelkie spory i nieporozumienia pomiędzy parafianami.

On dalej ma być gospodarzem na roli i urzędnikiem w kancelaryi, ma należeć do kółek rolniczych, czytelni, kasy Raiffeisena i t. d.; ma spełniać także obowiązki obywatelskie i nakoniec udzielać nauki religii w 5 — 8 szkołach i jeździć do tych szkół często o 5 lub 10 kilometrów od miejsca swego zamieszkania.

Zapewne, że są jednostki w naszym stanie, które nie stoją na wysokości swego zadania, ale te są na szczęście nieliczne; inni pracują ile mogą, a często więcej niż mogą.

Ale niech kto poradzi na to, ażeby duszpasterz proboszcz, albo wikaryusz mógł regularnie iść do szkoły, n. p. w czasie adwentowym, albo w czasie spowiedzi wielkanocnej, kiedy przez około 3 miesiące setki parafian czeka go obok konfesyonału!

Tu nie pomoże apel do duchowieństwa, ani do władzy duchownej, tu nie pomoże obietnica nawet ofiar pieniężnych (!) w sprawozdaniu komisyi szkolnej; — bo inne są przyczyny nieregalarnego nauczania religii nie te, których domyśla się Szan. Komisya szkolna, a które wypowiedział głośno p. hr. Stadnicki.

Tą przyczyną zaś — i to jedyną jest brak duchowieństwa we wszystkich łac. obrz. dyecyzyach.

W tym względzie panują u nas stosunki wprost niemożliwe.

Nie chcę uczynić porównania między stosunkami w naszym kraju, a między Włochami, gdzie na 10.000 dusz jest osobna dyecezya, biskup, kilka kanoników, kilkunastu księży „ad curam animarum."

Lecz porównajmy tylko Galicyę choćby z biednym górzystym Tyrolem. Tam na każde 500 lub 1.000 dusz jest osobny kapłan systemizowany, u nas w takich parafiach, gdzie jest 4—5 tysięcy dusz, proboszcz doprasza się Wysokiego Rządu systemizowania posady kooperatora, lecz Rząd zawsze odpowiada negatywnie.

Co do szkół, gdzie posady katechetów stale są lub mają być obsadzone, panują również nieznośne stosunki.

Dostałem dziś list od jednego ks. katechety z Bochni, w którym znajduję także zdanie: liczba dzieci rz. kat. wyznania w naszych szkołach, w końcu roku 1903/04 wynosiła 1508, liczba godzin nauki religii wyno-

siła wraz z exortami 98 a katechetów stałych jest 3.

Na jednego więc wypada przeszło 30 godzin, chociaż ustawa nie wymaga i nie może wymagać takiej pracy od katechetów.

Rada szkolna okręgowa starała się niejednokrotnie o czwartego katechetę. Tymczasem Rada szkolna okręgowa rozp. 30. sierpnia 1902, l. 21880, i znów świeżem rozporządzeniem z dnia 20. czerwca 1904. odmówiła systemizowania czwartego katechety, natomiast poleciła 3 stałym katechetom klasy równorzędne łączyć, a w 7-ej 4-klasowej szkole św. Barbary ustanowiła nauczyciela religii za remuneracyę, która będzie asygnowana z końcem każdego półrocza. Taki wyzysk pracy kapłańskiej istnieć nie powinien — a jeżeli już istnieje, nie należy przynajmniej mówić, iż Ks. katecheci nie pracują, jak należy i nie pojmują swego zadania, jak należy.

Jeżeli się mówi o braku duchowieństwa, to trzeba zauważyć, że ten brak powstaje do pewnego stopnia wskutek niedostatecznego udotowania ks. wikaryuszów, o czem młodzież szkół średnich, kończąca gimnazya, wie i odstrasza się od stanu duchownego.

Ten brak istnieje dalej z powodu ustawicznych napaści pewnego odłamu dziennikarstwa naszego, o czem znowu młodzież wie i w czem nawet czynny udział bierze.

Jednak najwybitniejszą przyczyną braku duchowieństa jest złe wychowanie domowe i szkolne, wychowanie przesiąknięte materyalizmem, który P. Boga z tronu strąca, duszy odmawia nieśmiertelności, a świętą sankcyę prawa bożego piekło i niebo na pośmiechowisko wystawia.

Skądże przyjdzie ochota do służby P. Bogu, którego się nie zna, nie kocha, albo którego się wprost nienawidzi.

(P. **Kramarczyk**. *Święta prawda*)

Dlatego lepiejby było, aby szan. komisya szkolna nie do duchowieństwa zwróciła swój gorący apel i nie do najprz. Władzy duchownej, ale raczej do całego społeczeństwa!

Podnieście panowie głos — głos wielki — i zawołajcie słowy papieża Piusa X.: instaurare omnia in Christo! Odnówcie wszystko w nauce Chrystusowej, a przedewszystkiem odnówcie wychowanie dzieci waszych w Chrystusie — odnówcie je w domu, i pozwólcie odnowić je w szkole, a wtedy powstaną całe falangi duchowieństwa, jak w XII., XIII. i XIV. wieku — i nie będzie braku sił do pracy w duszpasterstwie i do pracy w szkole.

(*Brawa*).

Stanowczo przeczę także twierdzeniu komisyi szk., jakoby takich przykrych i smutnych przykładów zaniedbania nauki religii ze strony duchowieństwa było w kraju naszym wiele.

(*P. Bojko. — W Gręboszowie niestety tak!*)

To nie do mnie należy panie Bojko. Są jednostki, które może się zaniedbują, lecz — jak wspomniałem — takich jednostek nie wiele, zresztą władze prędzej czy później będą umiały sobie z nimi poradzić.

(*P. Bojko. — Niestety — nie umieją*).

Zostaw to pan XX. Biskupom. Inni pracują nie tyle ile mogą i powinni, ale pracują stanowczo więcej, niż mogą. W każdym zaś razie nie należy nazywać tego objawu smutnym i bolesnym objawem ze strony duchowieństwa.

W końcu chcę zaznaczyć odnośnie do owego „malum necessarium“, o którem wspomina komisya szkolna, objawiającego się w tem, iż ks. biskupi tak trudno udzielają pozwolenia ludziom świeckim na naukę religii. Że ta okoliczność właśnie świadczy, jak władze duchowne bardzo pilnie czuwają nad nauką religii, strzegą jej jak źrenicy w oku i pozwalają tylko wtedy na nauczanie jej ludziom świeckim, kiedy możliwość nauczania religii ze strony księży jest absolutnie wykluczona.

Powiedziałem tych kilka słów nie dla tego, by krytykować sprawozdanie Rady szkolnej albo komisyi szkolnej, nie dlatego, by skarzyć się na to lub owo wyrażenie się pana referenta, lecz dlatego, by wyjawić przyczyny, dla których duchowieństwo nie mogło regularnie chodzić do szkoły w ubiegłych latach i dla których nawet na przyszłość nie będzie mogło regularnie tej nauki udzielać. Skończyłem.

(*Brawa*).

Marszałek. Przystępując do zamknięcia posiedzenia proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego. Przedtem muszę sprawdzić, czy jest komplet.

(*Po sprawdzeniu*).

Z powodu braku kompletu, ogłoszony dziś wniosek nagły odczytany nie będzie.

Proszę p. Buynowskiego o podanie wyniku skrutynium w sprawie wyboru jednego członka Rady nadzorczej Banku krajowego.

P. **Buynowski.** Głosujących było 87 absolutna większość 44, głosów 87 otrzymał p. Dr. Paszkowski Franciszek.

Marszałek. Członkiem Rady nadzorczej Banku krajowego został więc wybrany p. Dr. Paszkowski.

Następne posiedzenie w poniedziałek 24. b. m. o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym. (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i t. p. tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Wład. Leopold Jaworski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Rotter.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

14. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

16. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

17. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyach powiatowych.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

24. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

25. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

26. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Na porządku dziennym umieściłem również sprawę włości rentowych na razie tylko formalnie, by zaznaczyć, że będzie w krótkim czasie traktowana.

Następne posiedzenie zatem w poniedziałek o godz. 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3. popołudniu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

15. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 24. października 1904.

TREŚĆ.

Wspomnienie pośmiertne poświęcone ś. p. Apolinaremu Jaworskiemu.

Porządek dzienny 16. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 93.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokoły z 13. i 14. posiedzenia są przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

(*Trzykrotne uderzenie laską*).

Wysoki Sejmie!

Sejm zostaje w tej chwili pod wrażeniem bolesnej i wstrząsającej serca nasze wiadomości (*Posłowie powstają*) o nagłym zgonie ś. p. Apolinarego Jaworskiego, 30-letniego posła sejmowego, Prezesa Koła polskiego, jednego z najlepszych i najdzielniejszych rzeczników i obrońców interesów i potrzeb tego kraju, jednego z najlepszych synów ojczyzny.

Trudno w tej chwili choćby w ogólnych zarysach omówić działalność publiczną Apolinarego Jaworskiego; bo życie Jego i działalność publiczna jest zarazem obrazem prac, usiłowań, nieraz walk całego kraju w ostatnich latach kilkudziesięciu, mających na celu zapewnienie krajowi naszemu stanowiska politycznego, odpowiadającego jego odrębnej indywidualności, na przeszłości historycznej opartej i stworzenie warunków, któreby umożliwiły rozwój i podniesienie pod względem kulturalnym i ekonomicznym, a zarazem

utrwaliły nabyte prawa i zapewniły to, co do urzeczywtstnienia zamierzonego celu okazywało się koniecznem.

W tej pracy umiał być Jaworski stanowczym, rozumnym, a zarazem trzeźwym i umiarkowanym; umiał być karnym, o niezmordowanej pracy, głębokiej wiedzy i niezrównanej lojalności szeregowcem, umiał być przewódcą, czczonym przez swoich, szanowanym i uznawanym przez wszystkich, przewódcą, który umiał obejmywać i świetnie zastępywać potrzeby i interesy całego kraju, nie zapominając zarazem nigdy o dobru i potrzebach monarchii.

Nie narzucając własnego zdania, umiał jednak na podstawie znaczenia swojej indywidualności sprawić, że głos Jego był w Kole polskiem prawie zawsze rozstrzygający. Wolny od jakichkolwiek względów osobistych, myślał, działał i żył tylko dla kraju i to jest wytłumaczeniem Jego stanowiska, siły i wpływu. Postać Jaworskiego rosnąć będzie w przyszłości, im bardziej brak Jego odczuwać będzie kraj cały. Niech te słowa, pod pierwszem wrażeniem ciężkiej straty, będą słabym objawem uczuć, boleści i żalu, jakimi w tej chwili przejęty jest Sejm i kraj cały.

Sądzę, że odpowiem intencyi Wysokiej Izby, jeżeli na znak żałoby zamknę w tej chwili posiedzenie.

Zarazem zapraszam Panów na posiedzenie o godzinie 7. wieczór dzisiaj, z tym samym porządkiem dziennym, który był przeznaczony dla dzisiejszego posiedzenia, a mianowicie (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i t. p. tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Wład. Leopold Jaworski.

3. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Rotter.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem znie sienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

12. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

13. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego

Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

14. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

15. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

16. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

17. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyach powiatowych.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

19. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

21. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

22. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajoweg w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

23. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

24. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

25. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

26. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Zatem następne posiedzenie odbędzie się dziś dnia 24. października 1904 o godz. 7. wieczorem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 45 przed popołudniem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

16. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 24. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głos p. Oleśnickiego na poparcie petycyi 1231/1621.

Wniosek p. Michałowskiego w sprawie aktywowania szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

Wniosek p. Schätzla w sprawie budowy budynku na pomieszczenie gimnazyum w Brzeżanach.

Wniosek p. Marsa w sprawie budowy domów przytułkowych.

Wniosek p. Marsa w sprawie budowy budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie protestu przeciw wyborom Zwierzchności gminnej w Baczynie pow. Wadowice.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Włodka Filipa w sprawie pomiaru gruntu Anny Ostrowskiej w Strusinie rudej.

Wniosek p. Dzieduszyckiego w sprawie urządzenia pogrzebu śp. Apolinarego Jaworskiego kosztem kraju. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i t. p. tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Głosy: Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej p. Płażka, pp. Stojałowskiego, Szpondra, Bojki, Bohaczewskiego i Stapińskiego.

Porządek dzienny 17 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 7 minut 15. wieczorem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 118.

Marszałek. Sejm w komlecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 15. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1209. L. s. 1598. Pepłowska Jadwiga we Lwowie p. p. Glidziuka o zasiłek celem kształcenia się na artystkę dramatyczną — do kom. budżetowej.

1210. L. s. 1599. Sterankowa Karolina, wdowa po naucz. lud. w Piwnicznej p. p. Oleśnickiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1211. L. s. 1600. Ruska bursa w Stryju p. t. p. o subwencyę — do kom. budżetowej.

1212. L. s. 1601. Gm. m. Magierowa p. p. Mazikiewicza o subwencyę na budowę drogi — do kom. drogowej.

1213. L. s. 1602. Gm. Przedmieście, powiat Rawa p. t. p. o budowę gościńca murowanego między Niemirowem, Magierowem i Dobrosinem — do komisyi drogowej.

1214. L. s. 1603. Tow. kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie p. p. Wereszczyńskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1215. L. s. 1604. Gminy Żywiec stary, Zarzecze, Tresna, Pietrzykowice i Żardziele pow. Żywiec p. p. Szweda o o subwencyę na budowę mostu na rzece Sole — do komisyi drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szwed. Udzielam mu głosu.

(*Posła Szweda nie ma na sali*).

Marszałek. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1216. L. s. 1605. Rada szkolna miejsc. w Oleszycach p. p. J. Gnoińskiego o przeniesienie tamt. nauczycielstwa do III. kl. płac — do kom. szkolnej.

1217. L. s. 1606. Gm. m. Wadowic p. p. Maissa o wystawienie zakładu dla obłąkanych w tamtejszej okolicy — do kom. sanitarnej.

1218. L. s. 1607. Mieszkańcy przedmieścia Łyczakowa, Jałowca, Pasiek, Zniesienia i Krzywczyc p. p. Stapińskiego w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce — do kom. kolejowej.

1219. L. s. 1608. Podgórski Tomasz, naucz. lud. w Koszlakach p. p. E. Michałowskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1220. L. s. 1609. Gm. m. Monasterzysk p. p. Cieleckiego o kreowanie Starostwa tamże — do komisyi administracyjnej.

1221. L. s. 1610. Gm. m. Rymanowa p. p. Lipińskiego o zasiłek dla pogorzelców — do kom. budżetowej.

1222. L. s. 1611. Centralny Związek galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie p. p. Pinińskiego w sprawie zakazu wywozu otrąb — do kom. gospod. krajowego.

1223. L. s. 1612. Ten sam p. t. p. w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego — do kom. gospod. krajowego.

1224. L. s. 1613. Stow. „Ojczyzna“ w Tarnowie p. p. Bojkę o subwencyę — do kom. budżetowej.

1225. L. s. 1614. Gm. Niemirów p. t. p. o budowę gościńca Niemirów-Magierów-Dobrosin — do kom. drogowej.

1226. L. s. 1615. Tow. Opieki nad sługami we Lwowie p. p. Głąbińskiego o subwencyę — do kom. budżetowej.

1227. L. s. 1617. Gm. Grabowiec p. p. Oleśnickiego przeciw włościom rentowym — do komisyi reform agrarnych.

1228. L. s. 1618. Gm. Hrebeńce p. t. p. j. w. — do kom. reform agrarnych.

1229. L. s. 1619. Gm. Butyjów p. t. p. j. w. — do kom. reform agrarnych.

1230. L. s. 1620. Gm. Brylińce p. t. p. j. w. — do kom. reform agrarnych.

1231. L. s. 1621. Gm. Chiszewice, pow. Rudki p. p. Oleśnickiego w sprawie kommasacyi gruntów — do kom. reform agrarnych.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu poseł Oleśnicki. Udzielam mu więc głosu.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

W petycyi hromady Hyszowyczi rozchodyt sia o sprawu nezwyczajno ważnu, majuczu zahalnijsze znaczinie, bo se je odna hromada z tych perszych, kotri zaczały pereprowadżaty u sebe komasacju. Petycja ta maje na ciły, szczoby hromadi tij z fondu krajewoho pryznaty pomicz zadła uspisznijszoho perewedenia komasacyi w tim napriami, szczoby netilko hrunta skomasowaty, ałe takoż szczoby perenesty budynky i wytworyty pewnoho roda arondacju hruntiw. Pozajak tutka rozchodyt sia ne tilko o dobro odnoj hromady, ałe o prymir dla ciłoho kraju, kotryj nyńka z nedowiriem pryhladaje sia ciłoj toj akcyi, dlatoho stawlaju wnesenie, szczoby siu petycju widosłaty do komisyi agrarnoj, kotra sprawamy tymy sia zanymaje.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. Sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1232. L. s. 1622. Pollo Leopoldyna, b. nauczycielka p. p. Rayskiego o wyznaczenie emerytury — do kom. budżetowej.

1233. L. s 1623. Gminy: Białka i Brzegi pow. Nowy Targ p. p. Stapińskiego o rozdział własności dworskiej od góralskiej — do kom. petycyjnej.

1234. L. s. 1624. Gm. Mielec p. p. Krempę o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

1235. L. s. 1625. Gm. Przyłęk p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu nieurodzaju ziemniaków — do kom. podatkowej.

1236. L. s. 1626. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

1237. L. s. 1627. Gm. Nagoszyn p. t. p. o usunięcie tamtejszego nauczyciela szkoły — do kom. szkolnej.

1238. L. s. 1628. Gmina Pluty p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do komisyi administracyjnej.

1239. L. s. 1629. Grono nauczycielek powiatu Bobreckiego p. p. Mycielskiego o przyznanie prawa do posad kierujących przy szkołach jedno i dwuklasowych — do kom. szkolnej.

1240. L. s. 1630. Takież w Nowym Sączu p. p. Tomaszewskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1241. L. s. 1631. Takież w Wieliczce p. p. Maryewskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1242. L. s. 1632. Takież w Zaleszczykach p. p. T. Cieńskiego j. w. — do kom. szkolnel.

1243. L. s 1633. Takież w Podhajcach p. p. Lityńskiego j. w, — do kom. szkolnej.

1244. L. s. 1634, Takież w Śniatynie p. p. Moysę j. w. — do kom. szkolnej.

1245. L. s. 1635. Takież w Tarnopolu p. p. E. Michałowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1246. L. s. 1636. Takież w Kałuszu p. p. Wursta j. w. — do kom. szkolnej.

1247. L. s. 1637. Takież w Trembowli p. p. Baworowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1248. L. s. 1638. Takież w Jaśle p. p. Skrzyńskiego j. w. do komisyi szkolnej.

1249. L, s. 1639. Pruszkowski Władysław, właść. zakładu elektro-mechanicznego we Lwowie p. p. Rutowskiego o zasiłek na rozszerzenie zakładu — do kom. przemysłowej.

1250. L. s. 1640. Wydział powiatowy w Horodence przez p. Antoniego Theodorowicza względem zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w wysokości 45.000 K na sanacyę finansów pow. oraz o zezwolenie na udzielenie gwarancyi powiat. dla pożyczki przez horodeńską kasę oszczędności zaciągnąć się mającej — do kom. administracyjnej.

1251. L. s. 1641. Salewicz Feliks, nauczyciel ludowy w Wołkowcach p. p. Bohaczewskiego o wliczenie spędzonych lat na Bukowinie do emerytury — do kom. szkolnej.

1252. L. s. 1642. Stetkiewiczowa Michalina, nauczycielka w Busku p t. p. o wliczenie łat służby przed kwalifikacyą do

emerytury — do komisyi szkolnej.

1253. L. s. 1643. Gm. Zręcin i Świerzowa polska pow. Krosno p. p. Rozwadowskiego o zasiłek na budowę nowej szkoły i wcielenie odsetek od kapiłału pozostawionego przez ś. p. K. Klobasę na utrzymanie tejże — do kom. budżetowej,

1254. L. s. 1644. Szeremeth Bronisława, wdowa po nauczycielu ludowym w Pomorzanach p. p. Sękowskiego o zapomogę — do kom. budżetowej.

1255. L. s. 1645. Małysiak Wojciech, nauczyciel lud. w Wrzawach p. p. Szweda o przywrócenie pierwszego dodatku pięcioletniego — do komisyi szkolnej.

1256. L. s. 1646. Zwierzchność gminna w Mszanie dolnej p. p. Wodzickiego z aktami do petycyi o przyznanie prawa poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych — do Wydziału krajowego.

1257. L. s. 1647. Wydział polskiej bursy ludowej w Brzeżanach p. p. Schätzla o zasiłek — do komisyi budżetowej.

1258. L. s. 1648. Wydział Tow. Bursy im. T. Kościuszki w Złoczowie p. t. p. o zasiłek na utrzymanie uczniów — do kom. budżetowej.

1259. L. s. 1649. Zwierzchność gminy Dobrosin p. p. Korola o zapomogę i zarobek dla ludności przez rozpoczęcie budowy drogi — do komisyi drogowej.

1260. L. s. 1650. Zwierzchność gminy Dubkowce pow. Skałat p. t. p. przeciw włościom rentowym — do kom. reform agrarnych.

1261. L. s. 1651. Grono nauczycielek w Złoczowie p. p. Schätzla o przyznanie prawa do posad kierujących przy jedno i dwuklasowych szkołach — do kom. szkolnej.

1262. L. s. 1652. Takież w Czortkowie p. p. Rudrofa j. w. — do komisyi szkolnej.

1263. L. s. 1653. Takież w Kutach p. p. Moysę j. w. — do komisyi szkolnej.

1264. L. s. 1654. Takież w Kopyczyńcach p. p. Gołuchowskiego j. w. — do kom. szkolnej.

1265. L. s. 1655. Takież w Husiatynie p. t. p. j. w. — do komisyi szkolnej.

1266. L. s. 1656. Towarzystwo politechniczne i galic. Izba inżynierska we Lwowie p. p. Syroczyńskiego w sprawie budowy gmachów publicznych, krajowych, gminnych i konkurencyjnych — do kom. bankowej.

1267. L. s. 1657. Grono nauczycielek w Brzozowie p. p. Mieczysława Urbańskiego o przyznanie prawa do posad kierujących przy szkołach jedno i dwu klasowych — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie wniosków i interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Wniosek.

Sprawa założenia państwowej szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu toczy się przeszło lat 12.

Ponieważ fundusze potrzebne na budowę gmachu, zapewnione w granicach kwoty, podanej swego czasu przez Wys. Ministerstwo, obecnie wskutek zmiany planów są niewystarczające, wskutek czego sprawa założenia tej szkoły mogłaby doznać dalszej zwłoki — przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył aktywowanie szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu i aby nadwyżkę kosztów budowy, wynikłą wskutek zmiany planów budynku, przynajmniej w połowie pokrył z funduszów państwowych.

We Lwowie, dnia 24. października 1904.

Wnioskodawca:
E. Michałowski w. r.

Traczewski, Borkowski, Buynowski, Rotter, Wiśniewski, Łazarski, Małachowski, Rayski, Jabłoński, Maryewski, Maiss, Fruchtmann, Huza, Tarnawski, Michalski, Schätzel.

Wniosek.

Uchwałami z dnia 8. lutego 1898, 1. maja 1900 i 4. lipca 1901, wzywał Wysoki Sejm c. k. Rząd, aby postawił nowy

budynek na umieszczenie Zakładu gimnazyalnego w Brzeżanach, podnosząc, że budynek w obecnem użyciu będący jest zupełnie nieodpowiednim, a nawet wprost szkodliwym dla celów szkolnych.

Wezwanie to było uzasadnione, gdyż przeprowadzone z polecenia c. k. Rady szkolnej krajowej w roku 1900 dochodzenia komisyjne przy współudziale znawców fachowych wykazały, jak to wyraźnie stwierdza reskrypt c. k. Starostwa w Brzeżanach z 20. maja 1900 l. 13.361, że dalsze pozostawienie zakładu gimnazyalnego w Brzeżanach w dotychczasowem pomieszczeniu jest ze względu na zdrowie grona nauczycieli i uczni, tudzież trudności pedagogiczne, niemożliwem, że żadne przeistoczenia w budynku poczynić się nie dadzą i że budowa nowego budynku dla gimnazyum jest konieczną.

Budynek szkolny okazał się nadto za szczupłym i c. k. Rząd zmuszonym jest wynajmywać trzecią część wszystkich ubikacyi w innych domach za wysokim czynszem.

Najem ten odbywa się z roku na rok bez zapewnienia sobie możności otwarcia klas dla wszystkiej zgłaszającej się młodzieży, gdyż w braku mieszkań w Brzeżanach najem potrzebnych ubikacyi jest bardzo trudnym. Wyjątkowe te stosunki w gimnazyum brzeżańskiem spowodowały przed trzema laty c. k. Radę szkolną krajową, że była zmuszoną zamknąć wpisy dla znacznej części zgłaszających się uczni, nie mając ich gdzie pomieścić, i dopiero wskutek gwałtownych zażaleń otwarto wpisy, mieszcząc dorywczo młodzież w budynkach zupełnie nieodpowiednich. Tylko wskutek ofiarności gminy brzeżańskiej udawało się później uzyskać najem w budynku gminnym, lecz od roku przyszłego pozostanie gimnazyum bez możności znalezienia jakichkolwiek ubikacyi.

Mimo to wszystko, c. k. Ministeryum wyznań i oświaty reskryptem z dnia 23. lutego 1903 l. 38.340 uczyniło budowę nowego budynku dla gimnazyum, zależną od tego, aby gmina w Brzeżanach dostarczyła własnym kosztem placu do tej budowy, oraz zobowiązała się ponieść koszta opału i oświetlenia.

Ponieważ gmina m. Brzeżan poniosła już w r. 1863 poważną ofiarę na rzecz tego gimnazyum, przeznaczając na cele utrzymania gimnazyum odsetki od kapitału w sumie 81.500 K i nie poczuwa się do obowiązku utrzymywania lub budowania budynków dla zakładów rządowych, a nadto nie posiada środków do ponoszenia podobnych ofiar, przeto ograniczyła się na objawieniu gotowości dostarczenia c. k. Rządowi tylko kwoty 8.000 K na cele zakupna placu pod budowę, zastrzegając się przeciw narzucaniu na nią dalszych ciężarów.

Wskutek tego oświadczenia gminy m. Brzeżany postanowił c. k. Rząd, budynku dla gimnazyum nie stawiać.

Gdy zatem c. k. Rząd zupełnie niewłaściwie stara się przerzucić na gminę m. Brzeżan częściowe koszta budowy gmachu dla c. k. gimnazyum, które sam obowiązany jest w zupełności ponieść i z wielką szkodą dla fizycznego i intellektualnego dobra przeszło 600 młodzieży ociąga się z wykonaniem budowy, którą sam już przed kilku laty uznał za konieczną i nagłą — przeto upraszamy:

Raczy Wysoki Sejm wezwać ponownie c. k. Rząd, aby jak najrychlej wykonał uchwały sejmowe z dnia 8. lutego 1898, 1. maja 1900 i 4. lipca 1901 co do postawienia nowego budynku dla zakładu gimnazyalnego w Brzeżanach.

Lwów, dnia 24. października 1904.

Wnioskodawca:
Schätzel w. r.

Tarnawski, Jabłoński, Huza, Maiss, Buynowski, Rotter, Krempa, Łazarski, Michałowski, Maryewski, Mogilnicki, Lityński, Traczewski, Bojko.

Wniosek.

Zważywszy, że w kraju naszym brak domów przytułkowych;

zważywszy, że włóczęgi, kaleki, ozdrowieńcy, szczególniej w porze zimowej cisną się do szpitali powszechnych, które przepełniają i kraj drogo utrzymywać ich musi;

zważywszy, że pomieszczenie ich w domach przytułkowych byłoby o wiele tańszem i sprawiłoby doniosłą ulgę funduszowi krajowemu;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył badania i pertraktacye z reprezentacyami miast stołecznych i powiatowych wogóle, a w szczególności miast tych, w których szpitale powszechne istnieją, czyby się nie dało przy pomocy funduszów miej-

skich, powiatowych, dobroczynności prywatnej i przy pomocy z funduszu krajowego urządzić jużto stałych, jużteż tymczasowych domów przytułkowych, w którychby włóczęgi, kaleki, uzdrowieńcy tanie pomieszczenie znachodzić mogli?

We Lwowie, dnia 24. października 1904.

Wnioskodawca:
Mars m. p.

Sozański, Tyszkiewicz, Moysa, M. Urbański, Leo, Hupka, Głąbiński, Niezabitowski, Górski, K. Badeni, Wodzicki, Gniewosz, Bednarski, Maryewski, Tadeusz Cieński, St. Jędrzejowicz, Wł. Leop. Jaworski, Federowicz, L. Cieński, Struszkiewicz, Wincenty Kraiński, Wurst, Cybulski, Jabłoński, Gołuchowski, Rutowski,

Wniosek.

Zważywszy, że na Wydziale lekarskim lwowskim niema dotąd katedry chorób umysłowych i nerwowych, ani katedry chorób krtani, gardła i uszu;

zważywszy, że kliniki okulistyczne i chorób skórnych są w głównym budynku szpitala lwowskiego nieodpowiednio pomieszczone, a wadliwości usunąć się nie dadzą;

zważywszy, że stan ten grozi Wydziałowi lekarskiemu lwowskiemu upadkiem, gdyż niebawem nie będzie mógł promować doktorów wszech nauk lekarskich;

zważywszy, że szpital krajowy we Lwowie wymaga koniecznie rozszerzenia, coby przez usunięcie z niego klinik załatwić skutecznie było można;

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd ponowie, aby w myśl rezolucyi sejmowej uchwalonej na posiedzeniu z d. 24. października 1903 nietylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, którąby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu Państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż klinika chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także kliniki syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do rokowań z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych budynków klinicznych we Lwowie na podstawie powyższą rezolucyą wskazanego szerszego projektu.

We Lwowie, dnia 24. października 1904

Wnioskodawca:
Mars m. p.

Gołuchowski, Bobrzyński, Leo, Federowicz, Zdzisław Włodek, Jaworski, Czaykowski, Wodzicki, Rutowski, Górski, Tadeusz Cieński, Leszek Cieński, Sękowski, Zaleski, St. Jędrzejowicz, Z. Tarnowski, Wincenty Kraiński, Gniewosz, M. Urbański, Wurst, Hupka, A. Skrzyński, Tyszkiewicz, Moysa, Struszkiewicz, Jabłoński, Niezabitowski, Bednarski, Głąbiński, Sozański, Maryewski.

Sekretarz p. **Lubomirski** *(czyta)*:

Interpelacya

posła Krempy i tow. do J. W. Pana Komisarza rządowego.

Dnia 18/2 1904 r. odbyły się wybory Rady gminnej, a dnia 25/2 1904 nowowybrana Rada gminna przystąpiła do wyboru zwierzchności gminnej w Baczynie, pow. Wadowice.

Były wójt Putyra, niezadowolony z wyniku wyborów wniósł za pośrednictwem dwóch członków gminy protest zupełnie nieuzasadniony, bo oparty na tym jedynym nieprawdziwym zarzucie, jakoby radni, Jan Młynek i Wincenty Nowak nie byli powiadomieni należycie o posiedzeniu Rady gminnej. Rzeczywistym powodem wniesienia protestu jest chęć przewleczenia sprawy jak najdłużej ze szkodą gminy.

Wobec tego, że protest tak błahy gdzieś ugrzązł i nie może się doczekać załatwienia, zapytujemy J. W. Pana Komisarza rządowego:

Kiedy będzie wreszcie załatwiona sprawa protestu przeciw wyborom zwierzchności gminnej w Baczynie, pow. Wadowice.

Lwów, 24. października 1904.

Krempa w. r.
interpelujący.

Jan Stapiński, Bojko, Szponder, Kramarczyk, Skołyszewski, F. Włodek, Szwed, Huryk, Oleśnicki, Barabasz, Bobaczewski, Ostapczuk, Effinowich, Mazikiewicz.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W roku 1882, podczas wielkiego wylewu rzeki Biały, została Annie Ostrowskiej parcela gruntu, używana za pastwisko, wykazem hipotecznym pod liczbą katastralną 2165/2 149 ks. gr. gm. kat. (Strusina-Rudy) objęta, przez wspomnianą rzekę zabrana.

W samym roku został przez Wydział powiatowy w Tarnowie wydelegowany geometra Buczowski do pomiaru szkód przez wspomnianą rzekę wyrządzonych Po odmierzeniu tychże wypadło parceli dwa i pół morga przez rzekę Annie Ostrowskiej zabranych z gruntu, jak poprzednio tak i po roku 1882 podatek, pomimo że nie ma żadnego użytku, opłaca do dnia dzisiejszego Anna Ostrowska.

Ponieważ wymieniona parcela graniczy z jednej strony z gruntem ś. p. ks. Sanguszki, z drugiej zaś strony z gruntem gospodarza Józefa Fugla, więc ci prawo do parceli sobie roszczą. Po zerwaniu przez rzekę Białę nie miał wprawdzie w posiadaniu tego nikt, ponieważ woda rozlewała się szeroko, przeto nie można było nic na gruncie ani siać ani sadzić, jednakowoż po regulacyi rzeki Biały została woda odprowadzona w innym kierunku, parcela została obsuszoną, lecz teraz przywłaszczają ją sobie osoby wymienione.

Anna Ostrowska została w r. 1901 przez c. k. Starostwo zawiadomioną, że za regulacyę rzeki Biały pod jej gruntem ma ponosić koszta regulacyi rzeki, kwotę 601 K i kilka halerzy.

W roku 1901 i 1902 starała się Anna Ostrowska o zwrot wymienionej parceli i w tym względzie udała się do obecnego geometry w Tarnowie, lecz ten odesłał ją do oddziału technicznego, ażeby jej wystawili mapę na pomiar. Mapę otrzymała i z nią udała się powtórnie do geometry, ażeby raczył grunt odmierzyć, lecz ten odesłał ją do c. k. Sądu, ażeby zażądała komisyi sądowej. Tu zbywano Ostrowską z dnia na dzień, to, że w środę, to w sobotę, nareszcie że teraz są dnie mokre, aż trochę nadeschną, aż nareszcie odesłano męża proszącej ś. p. Stanisława Ostoowskiego z mapą do ś. p. ks. Sanguszki, żeby on sobie swoją komisyę wyprowadził, że potem będzie lepiej odmierzać. Lecz gdy śp. Stanisław Ostrowski udał się z mapą do kancelaryi Sanguszki, tam wzięto od niego wymienioną mapę, jego zaś za drzwi wytrącono, grożąc mu, że go każą w aresztach osadzić Z tym rezultatem wróciła Ostrowska powtórnie do Sądu i żądała komisyi bezzwłocznie, lecz znów ją odesłano, że teraz nie ma czasu aż w sierpniu. Tak upłynęło już aż trzy sierpnie, a komisyi nie ma, pomimo kosztów, które poniosła Ostrowska w kwocie 300 koron, a strata z dwa i pół morgi pola za lat przeszło dwa około 300 kor. wynosi.

Wobec tak jaskrawego zaniedbania obowiązków ze strony urzędu ewidencyi katastru gruntowego w Tarnowie, zwracamy się do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego z zapytaniem:

Kiedy nareszcie c. k. Urząd ewidencyjny katarstru gruntowego pomiar gruntu opisanego uskuteczni.

Lwów, dnia 24. października 1904.

Interpelujący:
Filip Włodek.

Krempa, Bojko, Kramarczyk, Potoczek, Staruch, Ostapczuk, Korol, Bohaczewski, Stapiński, Mazikiewicz, Szwed, Huryk, Szponder, Oleśnicki.

Marszałek. Pierwsze czytanie tych wniosków umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przed przejściem do porządku dziennego zażądał głosu JE. p. hr. Dzieduszycki. Udzielam mu głosu.

JE. p. Wojciech **Dzieduszycki**. Wysoki Sejmie!

Już ranne posiedzenie przerwał Sejm w dowód żałoby z powodu zgonu męża, który z pośród nas został wyrwany, a którego żywot cały był poświęcony pracy dla dobra kraju.

(*Posłowie powstają z miejsc).*

Minęło od tego czasu godzin prawie 12, a pogłębił się tylko żal u nas z powodu tej straty.

Czujemy, że jeden z najdzielniejszych bojowników, jeden z ludzi najzasłużeńszych, stary hetman Koła Polskiego, ustąpił z pośród nas. Wierny tradycyi Sejmu, który w ten sposób czcił pamięć mężów zasłużonych, mniemam że wyrażę uczucia wszystkich tu zebranych, kiedy postawię wniosek, by Sejm uchwalił pogrzeb ś. p. Apolinarego Jaworskiego, kosztem kraju!

Inaczej uczcić go nie możemy, uczcijmy go przynajmniej tym hołdem, na który zasłużył sowicie. (*Brawa i oklaski).*

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*)

Sądzę, że będzie życzeniem Wysokiej Izby, jeżeli odstąpię w tym wypadku od strony formalnej, przepisanej regulaminem i jeżeli ten wniosek poddam wprost pod głosowanie, jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi.

Skoro się nikt nie sprzeciwia, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wypełniając uchwałę Wysokiego Sojmu, porozumię się z rodziną ś. p. zmarłego i uczynię, co należy, by stało się zadość woli Wysokiego Sejmu

Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa, miodu, maliniaku i t. p. tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Zakopane (pow. Nowy Targ) na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i t. p., tudzież na pobór osobnego 20% dodatku gminnego do państwowego podatku domowo-czynszowego.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z 27. października 1903 upoważnił Wysoki Sejm Wydział krajowy do zeznania imieniem kraju w myśl uchwały sejmowej z 12. lipca 1902 dokumentu gwarancyjnego za pożyczkę zaciągnąć się mającą w wysokości 400.000 Koron przez gminę Zakopane na budowę wodociągu i oświetlenie elektryczne, chociażby spodziewany dochód z tych inwestycyi nie wystarczał na opłacanie rat anuitetowych.

Zarazem upoważnił Wysoki Sejm Wydział krajowy, ażeby brakującą do rat tych kwotę wstawiał każdego razu do budżetu funduszu krajowego.

Przy powzięciu powyższej uchwały liczył Wys. Sejm na to, że na umorzenie pożyczki służyć będą:

a) opłaty gminne od napojów spirytusowych, piwa, miodu, maliniaku i t. p.,

b) 20% dodatek gminny do państwowego podatku domowo-czynszowego,

c) datek ze strony Komisyi klimatycznej.

Stosownie do tego wezwaną została gmina Zakopane rozp. z 21. grudnia 1903 L. 105596 i z 23. marca 1904 LW. 24545 do nałożenia opłat od napojów na cały okres spłaty zaciągnąć się mającej pożyczki, oraz 20% dodatku gminnego do podatku domowo-czynszowego, na ten sam okres czasu i przekazania tych dochodów Wydziałowi krajowemu, oraz przedłożenia odnośnych uchwał Wydziałowi krajowemu dla wyjednania u Wysokiego Sejmu przyzwolenia na powyższe opłaty.

Żądaniu temu gmina uczyniła zadość. Na posiedzeniu z dnia 27. lutego 1904 uchwaliła Rada gminna nałożyć osobny 20 proc. dodatek gminny do państwowego podatku domowo-czynszowego, zaś uchwałą z 12. maja 1904 przekazała cały ten dochód Wydziałowi krajowemu.

Wymienioną uchwałą z 12. maja 1904 postanowiła nadto Rada gminna, że dochód z przysługującego gminie do końca r. 1910, na mocy ustawy z 16. grudnia 1903 dz. u. kr. Nr. 140 prawa poboru opłat od napojów spirytusowych służyć ma wyłącznie na spłatę pożyczki i wpływać bezpośrednio do kasy krajowej, a zarazem uchwaliła przedłużenie prawa poboru tych opłat na cały czas spłaty pożyczki.

Opłaty te do końca r. 1910 wydzierżawione są za roczny czynsz w kwocie 7000 Koron.

Według urzędowej relacyi c. k. Urzędu podatkowego w Nowym Targu z 28. marca 1904 l. 829, państwowy podatek domowo-czynszowy wynosił w roku 1903 kwotę 25.735 Koron 26 h, przeto 20 proc. dodatek wynosi 5.147 Koron.

Powyższe uchwały Rady gminnej zostały w gminie należycie ogłoszone, jak świadczą przedłożone poświadczenia Zwierzchności gminnej, a przeciw nim nie wniesiono żadnego protestu.

Rada powiatowa w Nowym Targu uchwałą z 28. września 1904 zatwierdziła powołane wyżej uchwały Rady gminnej w Zakopanem z 27. lutego i 12. maja 1904. Wydział krajowy uznaje w zupełności potrzebę przyznania gminie Zakopane wymienionych źródeł dochodu i dlatego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączone projekty ustaw.

Ustawa

z dnia . . . zezwalająca gminie Zakopane (pow. Nowy Targ) na dalszy pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i t. p.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Zakopane przyznaje się pod warunkami określonymi w ustawie z 16. grudnia 1903 dz. u. kr. N. 140 prawo dalszego poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu, wiśniaku, maliniaku i t. p. na czas od 1. stycznia 1911 aż do umorzenia zagwarantowanej przez kraj pożyczki do wysokości 400.000 koron, przeznaczonej na budowę wodociągu i na oswietlenie elektryczne.

Art. II.

Dochód z opłat poszczególnionych w Art. I., jakoteż z opłat nadanych gminie powołaną wyżej ustawą, służyć ma wyłącznie na częściowe pokrycie rat annuitetowych wymienionej wyżej pożyczki i wpływać ma bezpośrednio do kasy krajowej Wydziału krajowego we Lwowie.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie drugiej ustawy.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . którą w gminie Zakopane (pow. Nowy Targ) nakłada się osobny 20% dodatek gminny do państwowego podatku domowo-czynszowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Na podstawie prawomocnej uchwały Rady gminnej w Zakopanem z dnia 27. lutego 1904, zatwierdzonej prawomocną uchwałą Rady powiatowej w Nowym Targu z 28. września 1904, nakłada się w gminie Zakopane powiat Nowy Targ osobny 20% dodatek gminny do państwowego podatku domowo czynszowego na czas od roku 1905 aż do zupełnego umorzenia zagwarantowanej przez kraj pożyczki do wysokości 400.000 koron, przeznaczonej na budowę wodociągu i na oświetlenie elektryczne.

Art. II.

Określony w Art. I. dodatek gminny należy pobierać niezawiśle od dodatków gminnych do państwowych podatków bezpośrednich, jakie gmina ta bądź dotychczas nakłada, bądź w przyszłości nakładać będzie na pokrycie corocznych niedoborów budżetowych gminnych.

Art. III.

Dochód z dodatku w Art. I. określonego wpływać ma za pośrednictwem c. k Urzędu podatkowego wprost do funduszu krajowego i służyć ma wyłącznie na częściowe pokrycie rat annuitetowych wymienionej wyżej pożyczki.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału kra-

jowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału kr. jowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Głos ma p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. dr. Edwin Płażek.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek**: Wysoki Sejmie!

W toku obecnej dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi szkolnej i Rady szkolnej krajowej o stanie szkół ludowych w roku 1902/3 tyle w tej wys. Izbie padło uwag i tyle przeróżnych poruszono przedmiotów w zakres szkolnictwa ludowego wchodzących, natury bądź to rzeczowej, bądź czysto osobistej, że chcąc na każdą wyczerpującą dać odpowiedź, musiałbym co najmniej drugie tyle drogiego czasu zająć wys. Izbie, co szanowni mowcy poprzedni. Dlatego niech mi wolno będzie z całego kompleksu poruszonych kwestyj podnieść choć kilka, a to przeważnie te, które i w sprawozdaniu swojem komisya szkolna poruszyła.

A więc pierwsza, stała niestety rubryka żalów na niską frekwencyę w naszych szkołach i zbyt pobłażliwe wykonywanie przymusu szkolnego. Powszechne są skargi, że frekwencya w szkołach ludowych ciągle jeszcze nie domaga, a sprawozdanie komisyi szkolnej podnosi z naciskiem żądanie, aby doraźniej wykonywano mandaty karne, skazujące rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły. Na 55.163 orzeczeń pieniężnych, czytamy w sprawozdaniu, nie wykonano 22.350, jeżeli się jednak doliczy cyfrę orzeczeń na areszt, to przedstawia się ten stosunek nieco korzystniej, bo na 66.480 orzeczeń było wykonanych w roku 1902/3 43.631, a więc nie wykonanych tylko 22.849.

O ile sprawa ta wchodzi w zakres działania władz szkolnych, winienem zaznaczyć, że Rada szkolna krajowa, przeświadczona o doniosłości kwestyi, przy każdej sposobności, a zwłaszcza przy załatwianiu peryodycznych sprawozdań wizytacyjnych inspektorów szkolnych okręgowych, kategoryczne wydaje polecenia, aby przepisy o przymusie szkolnym były jak najściślej wykonywane, a wydane mandaty karne jak najenergiczniej realizowane. Może to i pocieszającym jest objawem, iż stan rzeczy pod względem frekwencyi stale się poprawia, tak, że mimo zaznaczonej w sprawozdaniu ostatniem mniejszej liczby orzeczeń karnych, frekwencya znacznie się podniosła, bo gdy według sprawozdania za rok 1901/2 liczba dzieci uczęszczających na naukę codzienną obowiązkową wynosiła 748.000, to w sprawozdaniu za rok 1902/3 liczba tych dzieci wynosiła 800.113, podniosła się więc o 52.941 w jednym roku. Zaprzeczyć się nie da, że zbyt wielka liczba orzeczeń niewykonanych ujemnie wpływa na wzrost frekwencyi i dla tego też Rada szkolna krajowa nie omieszka i tym razem zastosować się do cennych uwag i życzeń wypowiedzianych w tej wys. Izbie, a w sprawozdaniu komisyi szkolnej również podniesionych.

W sprawozdaniu komisyi zamieszczono pochlebne uznanie dla Rady szkolnej krajowej o postępie w zakładaniu szkół publicznych ludowych, gdyż liczba nowozorganizowanych szkół w kraju w roku sprawozdawczym wzrosła do cyfry 4.468, wynosiła więc o 70 więcej, niż w roku poprzednim. Żałuję mocno, że mimo najusilniejszych starań i szczerej chęci Rada szkolna krajowa, z powodu trudności w zebraniu i zestawieniu dat statystycznych, nie mogła jeszcze przedłożyć wysokiej Izbie sprawozdania za rok 1903/4. Na podstawie jednak będących w toku zestawień, mogę podać już teraz do wiadomości wysokiej Izby, że i w tym roku zorganizowano nowych szkół 78, tak, że liczba wszystkich szkół publicznych wynosi obecnie 4.546, obecnie więc trochę ponad 900 gmin jest w kraju bez szkoły, nie jak to twierdził szanowny poseł ks. Bobaczewski 2.000 gmin. Zaznaczam dla porównania, że cyfra szkół w kraju wynosiła w roku 1865, w czasach przed wejściem w życie ustawy szkolnej z 12. sierpnia 1866, razem tylko 2529 (z czego tak zwanych głównych 62, a trywialnych 1,065 zaś parafialnych i nieuregulowanych 1,354).

Jeżeli akcya w zakładaniu szkół nowych nie postępuje, mimo usilnych starań władz szkolnych, w tempie tak raźnem, w jakim by to sobie życzyć należało, to niech powody, które sprawozdanie Rady szkolnej krajowej podało, a sprawozdanie komisyi

szkolnej powtórzyło, posłużą choć w części na usprawiedliwienie (ubóstwo gmin, zbyt niska liczba ludności w gminie, przeszkody topograficznej natury, brak nauczycieli).

Zaznaczyć jednak winienem, że przy organizowaniu nowych szkół nie postępuje Rada szkolna krajowa, jak to twierdzono, bez programu. Przedewszystkiem kierujemy się przy akcyi tej zasadą, aby w pierwszym rzędzie w tych ekręgach organizować szkoły, w których najwięcej gmin jest bez szkoły. W tym celu wzywa się Rady szkolne okręgowe do przedkładania imiennych wykazów takich gmin z podaniem liczby dzieci obowiązanych i przyczyn, dla których dotychczas szkoły nie założono. Na podstawie tych danych wdraża się rozprawy organizacyjne i wydaje orzeczenia erekcyjne. Dzięki temu programowemu postępowaniu zapełniają się acz zwolna, luki i powstają szkoły w okręgach najbardziej pod względem szkół ludowych upośledzonych. Niech mi będzie wolno wskazać w tym względzie przykładowym sposobem na okręg turczański, w którym roku 1898 było tylko 12 szkół, a obecnie jest ich 29 i spodziewać się należy, że i reszta gmin tego górskiego, dla rozwoju szkolnictwa nader trudnego okręgu w niedalekiej przyszłości będzie miała szkoły zorganizowane.

Nie małą, a może jedną z najważniejszych trudności, stojących w drodze raźniejszemu rozwojowi szkół ludowych w kraju, jest obok braku ukwalifikowanych sił nauczycielskich nader powolne tempo w stawianiu budynków szkolnych. I tu niech mi wolno będzie nawiązać do kilku uwag, jakie w tej sprawie podnoszone były tak w komisyi szkolnej, jak też i w tej wysokiej Izbie przez wymowne usta posła Łazarskiego.

Podnosiły się żale, że budynki szkolne są za okazałe, za kosztowne. Kwestya ta oddawna i teraz także była przedmiotem bacznej uwagi i dyskusyi w Radzie szkolnej. W toku bieżącego roku opracowano, przy pomocy biura technicznego Namiestnictwa, ponowne plany normalne dla szkół jedno i więcej klasowych, przyczem miano na względzie, aby budynki te o ile możności były jak najtańsze, a odpowiadały swemu celowi. Ze względu na ogólne podrożenie i materyału i robotnika koszta budowy, zredukowane *ad minimum* wynoszą przeciętnie za budynek z twardego materyału, włącznie z mieszkaniem dla kierownika przy szkole o jednej sali 7 do 8 tysięcy, o dwóch salach do 12 tysięcy, o trzech około 16 tysięcy, o czterech 20 do 22 tysięcy koron. Takie plany normalne znacznie uproszczone istnieją tylko dla szkół 1, 2, 3, 4 klasowych. Dla szkół o większej liczbie sal czynniki konkurujące same przedkładają plany i kosztorysy. Jeżeli budowa szkół nie postępuje z pożądanym pośpiechem, to przyczyny trzeba szukać w tem, że Rada szkolna krajowa w udzielaniu zapewnionych ustawą krajową zasiłków krępowaną jest brakiem funduszu. Fundusz bowiem 460.000 koron, corocznie w budżecie na ten cel preliminowany, nie wystarcza i dlatego też gminy pragnące mieć prędzej budynek szkolny u siebie, przyjmują nieraz wydatek na ten cel ponad ustawową prestacyę 120 prc. dodatku do podatków i zadawalają się zasiłkiem mniejszym, niżby to z funduszu szkolnego krajowego w myśl ustawy wypadało.

Szczupłość kredytu, wyznaczonego co roku przez wysoki Sejm na budowę szkół w gminach wiejskich w kwocie 200.000 koron, pozwala zaledwie na to, ażeby jednego roku w 25 powiatach wybudowano po jednej tylko szkole (z tego 5 o 3 salach, 5 o 2 salach, a 15 o jednej sali). Uwzględniając w następnych dwóch latach resztę 50 okręgów można dopiero po 3 latach znów wybudować po jednej szkole w pierwszych 25 powiatach. Mam tu przed sobą imienny wykaz szkół, ilustrujący tę akcyę naszą w roku 1904, według którego w roku tym wystawiono w gminach wiejskich 28 szkół, w gminach miejskich 13 szkół — zaś w 8 gminach miejskich i wiejskich przyczyniono się do budowy tylko zasiłkiem drobniejszym, co cały kredyt 400.000 k. w zupełności wyczerpało. Tyle miałem sobie za obowiązek podać do wiadomości wys. Izby. Jeszcze tylko w tej kwestyi jedna uwaga. Przy rozdziale zasiłków na budowę — mogę najsolenniej zapewnić wielebnego posła Bohaczewskiego — nie odgrywają wcale żadnej roli względy narodościowe, ale względy istotnej potrzeby. I tu niech mi wolno będzie wypowiedzieć kilka słów odpowiedzi na inne jeszcze uwagi szanownego posła. Ks. Bohaczewski przedstawił cały szereg rzekomych krzywd, doznawanych przez Rusinów na polu szkolnictwa ludowego, rzekomych nadużyć inspektorów narodowości polskiej w stosunku do nauczycieli Rusinów i nauczycieli Polaków, w stosunku do dzieci narodowości ruskiej, — i przedstawił wszystkie cytowane przez siebie, w wyobrażeniu mowcy nie ulegają wątpliwości fakta, jako objawy i dowody panującego wrzekomo w Radzie szkolnej krajowej i w całej galic. administracyi szkolnej systemu, skierowanego zasadniczo przeciw rozwojowi szkół ruskich, przeciw oświeceniu ludności ruskiej, przeciw podniesieniu dziatwy ruskiej, jak powiedział, na wyżyny prawdziwego człowieczeństwa w szlachetnem znaczeniu tego wyrazu.

Obraz, nakreślony przez szanownego posła, byłby istotnie bardzo smutny, gdyby był prawdziwy. Niestety muszę skonstatować, że szczegóły, cytowane przez ks. Bohaczewskiego, podawane są bardzo niekrytycznie, a te nawet, które są prawdziwe, otrzymały zupełnie błędną i niezgodną z faktycznym stanem rzeczy interpretacyę. Tak n. p. wystarczy przytoczyć jeden szczegół. Gazeta Lwowska umieszcza co roku wykaz kwot, przypadających na bezpłatne książki dla ubogich dzieci w języku polskim i ruskim i repartycyę tych kwot na poszczególne okręgi. Poseł Bohaczewski zacytował sumy tych kwot, przekonał się z zestawienia, że co roku ilość rozsyłanych bezpłatnych książek w języku polskim przedstawia daleko wyższą kwotę pieniężną niż ilość rozsyłanych bezpłatnych książek w języku ruskim, że w niektórych wypadkach kwota przypadająca na zachodnie powiaty jest większa niż kwota przydadająca na powiaty wschodnie i wysnuł stąd wniosek, że Rada szkolna krajowa systematycznie i rozmyślnie chętniej obdziela bezpłatnemi książkami dzieci polskie, niż dzieci ruskie. Tymczasem wniosek ten oparty jest na zupełnie mylnem i błędnem pojęciu o pochodzeniu kwot, przypadających na bezpłatne polskie i ruskie książki dla ubogich uczniów. Kwoty te nie pochodzą z żadnej dotacyi pieniężnej, jak to szanowny poseł Bohaczewski przypuszcza, a wyznaczenie stosunku pieniężnego, przypadającego na książki polskie i ruskie nie zależy od żadnego widzimisię Rady szkolnej krajowej, przeciwnie Rada szkolna krajowa nie może i śmie tego stosunku samowolnie zmienić. Kwot tych nie otrzymuje administracya szkolna w gotówce lecz w książkach a to na następującej zasadzie: Mamy w kraju wydawnictwo książek szkolnych polskich i wydawnictwo książek szkolnych ruskich.

Otóż każde z tych wydawnictw obowiązane jest na mocy swego statutu co roku dać dla ubogich dzieci szkolnych książki bezpłatne ze swego własnego nakładu w takiej ilości, że suma ceny tych bezpłatnych książek musi równać się 25 prc., czyli jednej czwartej sumy, uzyskanej przez to wydawnictwo z rozsprzedaży książek szkolnych w roku poprzednim. Ponieważ ilość polskich książek szkolnych, rozchodzących się w kraju drogą wolnej rozsprzedaży jest daleko większą, niż ilość rozsprzedanych corocznie szkolnych książek ruskich, więc też wydawnictwo polskie wykazuje przy corocznem zamknięciu rachunków daleko wyższą kwotę, niż wydawnictwo ruskie i dlatego też musi to wydawnictwo za daleko wyższą kwotę dać bezpłatnych książek.

Trudno wymagać od Rady szkolnej krajowej, ażeby ograniczyła rozsprzedaż polskich książek. Chcieć w tym fakcie, że więcej polskich książek rozchodzi się drogą wolnej rozsprzedaży, widzieć systematyczną niechęć władzy szkolnej do dzieci ruskich, to jest sąd oparty na pozornym stanie rzeczy bez krytycznego jej zbadania.

Co do rzekomych nadużyć inspektorów w obec nauczycieli Rusinów i nauczycieli w obec dziatwy ruskiej, mogę skonstatować z czystem sumieniem, że każde zażalenie podane do wiadomości Rady szkolnej krajowej a choćby tylko umieszczone w dziennikach publicznych, bywa poddawane szczegółowemu badaniu, i że każdą sprawdzoną niewłaściwość surowo się karze. Gdyby szanowny poseł był zebrane przez siebie z dzienników i innemi drogami szczegóły krytycznie przesortował i podał Radzie szkolnej krajowej nawet nie w sejmowym czasie, to możeby się przyczynił do wyświecenia niejednej sprawy a oszczędził sobie ewentualnych wyrzutów ze strony funkcyonaryuszów dotkniętych, — może niezasłużenie, — jego przemówieniem.

Nie mogę również pominąć milczeniem sprzeczności, jakie się mieszczą w niektórych wywodach szanownego posła. Z jednej strony podnosił on samowole nauczycieli (rozumie się Polaków) w ten sposób, jakoby nauczyciel w Galicyi był samowolnym potentatem, którego władza poskromić nie może. Z drugiej strony narzeka, że nauczyciele są w stosunku do władz zwierzchniczych a mianowicie do inspektorów okręgowych, pozbawieni wszelkich praw. Albo jedno, albo drugie, nie jest prawdziwem.

Jestem z góry przekonany, że przewiel. ksiądz poseł, wywlekając ze skandalicznej kroniki prowincyonalnej brudne sprawy o faworytach i nałożnicach, miał jak najczystszą intencyę oczyszczenia zgniłej, zdaniem jego, atmosfery. Ale czy przekonał się o niezbitej prawdziwości przytoczonych a osobistej czci dotkniętych, tak wysoce ubliżających kwestyj, jakby to należało, jeżeli się ią głosi światu z trybuny parlamentarnej?

Czy nie zawierzył zbytnio plotkarskim pogłoskom? Niewiem tego. W każdym razie podziwiam to bohaterstwo dobrej chęci i słów; podziwiam — ale nie zazdroszczę.

(*Brawa — p. ks. Bohaczewski. To smutne brawa — głosy: to słuszne brawa*).

Prawdą jest, że postępowanie dyscyplinarne już na podstawie obecnej ustawy daje jednostce nauczycielskiej bardzo skuteczną osłonę przeciw wymierzaniu niesprawiedliwych kar dyscyplinarnych i że Rada szkolna krajowa w traktowaniu spraw dyscyplinarnych nauczycieli — mówię z naciskiem; bez różnicy narodowości — postępuje z wielką

oględnością, a jeżeli tu i ówdzie pociągany do odpowiedzialności wykrętami sprawę przewleka, to być może, ale takie osobistości zdarzają się zarówno między nauczycielami tak jednej, jak drugiej narodowości.

Również może się wydarzyć jakiś czyn niewłaściwy ze strony inspektora okręgowego, co przy tak licznym personalu nie może zastanawiać. Ale nie godzi się stąd wysnuwać wniosków generalizujących, boć przecież i w każdym innym stanie mogą jednostki błądzić a szan. poseł ks. Bohaczewski nie zacytuje nam faktu, gdziebyśmy niewłaściwość, popełnioną prz z inspektora, puścili płazem, jeżeli ją udowodniono. W jednej z rezolucyj postawionych żąda ks. Bohaczewski, ażeby Rada szkolna krajowa przesiedliła napowrót na wschód tych „wygnańców“ nauczycielskich narodowości ruskiej, których rzekomo przesiedlono z powodu ich patryotyczno-ruskiego usposobienia na zachód w okręgi mazurskie. Prosiłbym o spis imienny tych nauczycieli. Powiat gorlicki należałoby jednak w tym spisie pominąć; bo szanowny poseł uznaje go częściowo za ruski, a jednak podniósł zażalenie, że do tego powiatu jako „zatoczyną“ przeniesiono Rusina.

Zatrzymuję może aż nazbyt wys. Izbę mojemi uwagami o podniesienych przez szan posła ks. Bohaczewskiego zarzutach. Nie mogę jednak jeszcze jednej okoliczności pominąć milczeniem. Ksiądz Bohaczewski twiedzi, że Rada szkolna krajowa w sprawach ustanowienia a względnie zmiany języka wykładowego jest nieżyczliwą i nader powolną w decyzyi, jeżeli chodzi o język wykładowy ruski. Otóż zapewniam szan. posła, że zupełnie jest w błędzie i radbym bardzo, aby kiedy się tego rodzaju sprawy traktują, na sesyach był obecny, a przekonałby się o objektywnem i skrupulatnem jej traktowaniu. Jeżeli sprawa tego rodzaju trwa dłużej nieco, to pochodzi to jeno stąd, że się bada sumiennie i troskliwie wszystkie ustawą przepisane momenty, aby żadnej ze stron nie dać podstawy do podejrzeń, że się postąpiło arbitralnie bez przestrzegania przepisów ustawą wymaganych. Tak się ma rzecz z Toporowem, Witryłowem i innemi przez pana posła wymienionemi szkołami. Wdzięczny jestem szan. posłowi za podniesienie jednej sprawy, to jest kwestyi analfabetyzmu. Może się nie zgadzam z jego argumentem, że jedną z przyczyn analfabetyzmu są nauczyciele, ale z tem, że Rada szkolna krajowa powinna się nią zająć jak najzupełniej. Poseł Bohaczewski zaznaczył w swojem przemówieniu, jeśli się nie mylę — że Wydział krajowy w tej sprawie poruszonej przez Radę szkolną krajową o kreowaniu kursów dla analfabetów, nie całkiem przychylne zajął stanowisko. Jakkolwiek nie mam mandatu do stawania w obronie zapatrywań Wydziału kraj., to jednak w interesie prawdy oświadczam, że Wydział krajowy stanął zarówno z Radą szkolną w tej kwestyi na stanowisku ustawy.

Art. 24. l. 3. ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 Dz. u. kr. Nr. 57. o urządzeniu szkół wyraźnie postanawia, że ze szkołą ludową mogą być połączone, o ile się znajdą na to osobne fundusze, kursa czytania i pisania dla dorosłych, którzy nie uczęszczali do szkoły a dla wieku swego do uczęszczania do szkoły nie są już obowiązani. Z postanowienia tego wynika, że sprawa założenia takich kursów zawisła w pierwszym rzędzie od uzyskania funduszu osobnego t. j. od czynników miejscowych. Gdyby fundusz szkolny krajowy był w możności przyjść tym czynnikom w pomoc, byłoby to rzeczą nader zbawienną, ale w pierwszym rzędzie będzie staraniem Rady szkolnej krajowej odnieść się w miejscowościach, gdzie uzna za pożądane, do czynników miejscowych o dostarczenie niezbędnych funduszów na urządzenie takich kursów, które stać się mogą potężną bronią w zwalczaniu analfabetyzmu. Szkoły po wsiach jednoklasowe, przy jakichby je chciał mieć szan. poseł, nie mogłyby jednak być wzięte pod rozwagę, bo chcąc powierzyć naukę w tych kursach nauczycielowi w takiej szkole, obarczyłoby się go po nad miarę i z uszczerbkiem dla pracy jego w szkole. Kwestya to zresztą przyszłości i tylko zapewnić mogę szan. posła, że Rada szkolna krajowa zajmuje się nią jak najgoręcej.

A teraz niech mi wolno będzie, choć kilkoma słowy dotknąć sprawy nader ważnej t. j, nauki religii. Rada szkolna krajowa miała sposobność przez swego reprezentanta dać w komisyi szkolnej szczegółowe wyjaśnienia, z których komisya mogła się przekonać, jak wytrwale Rada szkolna krajowa czuwa nad tem, ażeby nauka religii w szkołach ludowych była udzielaną regularnie i skutecznie. Rada szkolna krajowa skorzysta jednakże z obywatelskich spostrzeżeń i uwag, objawionych w komisyi szkolnej i wys. Izbie, podwoi swe usiłowania i odniesie się do wszystkich zwierzchniczych władz dyecezyalnych obu obrządków, ażeby obmyśleć i za wspólnem porozumieniem poczynić takie zarządzenia, któreby zapewniły, ażeby we wszystkich szkołach religia była udzielaną w wymiarze godzin, wyznaczonym w planie naukowym, a duszpasterze we wszystkich szkołach nie mających własnych katechetów brali udział w każdorazowej klasyfikacyi i należycie cenzury z nauki religii były zapisywane. Również porozumie się Rada szkolna krajowa w sprawie wydania sto-

sownych przewodników metodycznych, któreby utorowały drogę do tego ciągłego toku nauki, jaki w tym przedmiocie według trafnego uznania komisyi szkolnej szczególnie jest pożądany.

Sejm krajowy w r. 1888 objawił życzenie, aby w galicyjskich seminaryach więcej czasu poświęcano nauce gospodarstwa. Następstwem tego było, że po wypracowaniu szczegółowych projektów przez Radę szkolną krajową Ministerstwo wyznań i oświaty zatwierdziło dla seminaryów naszych program naukowy, w którym, nauce gospodarstwa poświęcono 3 razy tyle czasu, co w seminaryach innych krajów koronnych. (Po 6 godzin na III i IV roku). Również uzyskano fundusze, ażeby przy każdem seminaryum męskiem urządzić ogród do ćwiczeń praktycznych. Wreszcie przyjęło Ministerstwo wyznań i oświaty wniosek Rady szkolnej krajowej, ażeby jeden z 4 głównych nauczycieli seminaryum miał fachową kwalifikacyę do udzielania nauki gospodarstwa, co później za przykładem Galicyi rozszerzono na inne kraje.

Nie da się zaprzeczyć, że te zewnętrzne środki nie całkiem wystarczają. Brak jeszcze podręcznika zupełnie odpowiedniego, jakkolwiek powszechnie przyznają, że przez wydanie poręcznika do nauki dopełniającej (szkółka cz. V) nauka w seminaryach uzyskała zasadniczą dobrą podstawę, gdyż nauczyciel ma w tym podręczniku wskazówkę, w jakim kierunku powinien nad młodzieżą pracować.

Na wystawie krajowej w roku 1894 zestawiono wzorowy zbiór środków naukowych a ćwiczeniom praktycznym i wycieczkom naukowym poświęca się baczną uwagę.

Mimo tego nie można się łudzić myślą, że z 20-letnich młodzieńców, mających na głowie kilkanaście przedmiotów, a obok tego nieraz także troskę o chleb powszedni, zdobywany lekcyami (*P. Bojko. Bardzo często*) można zrobić praktycznych gospodarzy. Tutaj muszą wpływać dalsze kursa specyalne — w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej mowa gdzie i jakie urządzono, premiowanie ogrodów, remuneracye itd. Materyał zalewający seminarya potrzebuje bardzo starannego sortowania. Dawniej mieliśmy za mało, dzisiaj za wiele ochotników. Zresztą najsilniej działa osobisty wpływ dyrektorów i nauczycieli seminaryów — a funkcyonaryusze ci będą działali z podwójną gorliwością, gdy się dowiedzą z rozpraw, jak wielką wagę Sejm przywiązuje do gospodarczej poradności nauczycieli.

Przechodzę do sprawy, która i w komisyi szkolnej była przedmiotem obszernej dyskusyi o konferencyach okręgowych. Rada szkolna krajowa jest wdzięczną referentowi sprawozdania komisyjnego za to, że z takim naciskiem podniósł znaczenie i wychowawczy, kształcący wpływ konferencyi okręgowej. Nie da się zaprzeczyć, że na wydatność konferencyi okręgowej wpływa bardzo charakter ich składu personalnego, a w wyższym jeszcze stopniu indywidualność przewodniczącego, to jest inspektora okręgowego. Ale pytam się Panów, czy jest taka instytucya, choćby najlepsza, która nie uległaby wypaczeniu pod wpływem indywidualności, nie pojmującej jej zadania. Instytucya każda stoi i rozwija się dzielnością jednostki. Gdzie inspektor okręgowy umie zagrzać i zachęcić nauczycieli, tam z pewnością konferencye dopną swego celu ustawodawstwem zakreślonego. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że tu i ówdzie wkrada się do konferencyi okręgowej pewna płytkość, oschłość i powierzchowność i że czasem czynniki powołane zadowalają się formalistycznem załatwieniem rzeczy. Ale nawet i tam, gdzie tok konferencyi okręgowych nie stoi na całej wysokości zadania, korzyści tych zgromadzeń przeważają bardzo ponad brakami, a dla postępu szkolnictwa, regularne ich odbywanie, zlecone zresztą wyraźnem postanowieniem ustawy państwowej (§. 49), jest niezbędnem.

Na konferencyi okręgowej ma inspektor okręgowy jedyną sposobność do powtórzenia ogółowi nauczycieli takich uwag ogólnego znaczenia, jakie im przy szczegółowych wizytacyach podaje tylko w ułamkach i fragmentarycznie. Nawet inpektorów krajowych chętnie wysyła się na konferencye okręgowe, ażeby przez bezpośrednie zetknięcie się wpływali na ogół nauczycieli w tych kierunkach, które w każdej chwili są na czasie, na porządku dziennym. Wobec wielkiej liczby nauczycieli początkowych, którzy wyszedłszy z seminaryum, dopiero rozglądają się w praktyce szkolnej, wobec tylu nauczycielek pomocniczych bez kwalifikacyi, bez których nie możemy się obejść, aby szkoły i klasy nadetatowe nie stały pustką, wychowawcze zadanie konferencyi okręgowej szczególnie jest doniosłe. Dla tej ostatniej kategoryi nauczycielskiego personalu wielką doniosłość mają odbywane na tych konferencyach lekcye wzorowe, coraz też częściej bywają łączone z konferencyami okręgowemi okręgowe wystawy wypracowań, aktów szkolnych, rysunków, wyrobów drzewnych z nauki zręczności, robót kobiecych, owoców pracy gospodarczej nau-

czycieli w zakresie ogrodnictwa i warzywnictwa, tudzież uczniów, a muszę tu podnieść z zadowoleniem rosnące zainteresowanie się publiczności prowincyonalnej takiemi wystawami. Poczynione spostrzeżenia przemawiają za utrzymaniem konferencyi przy mniejszym udziale uczestników, to znaczy podzielonych według powiatów sądowych, a wszystkie spostrzeżenia ujemne występują bardziej wtedy, gdy konferencye muszą obejmować całość personalu z całego okręgu; takie zaś zbiorowe konferencye, droższe co do kosztów, urządzamy z zasady tylko co trzeci rok z przyczyn prawnych dla wyboru reprezentanta nauczycieli do Rady szkolnej okręgowej.

Co do rosnącej przewagi nauczycielek w personalu nauczycielskim szkół ludowych, zaznaczyć winienem, że zjawisko to zbyt jest uderzające, ażeby nie miało zwrócić uwagi Rady szkolnej krajowej. W roku 1902 wynosiła przewaga ta 250 osób, w r. 1903/4 wyniesie około 640. Jeżeliby ktoś mniemał, że zjawisko to jest niepokojące, to potrzeba zaznaczyć, że więcej zastanawia ten objaw ze stanowiska społecznego, niż ze stanowiska szkolno-pedagogicznego. Kobieta z natury swej powołana jest i usposobiona do czynności wychowawczej, szczególnie w stosunku do do dziatwy młodszej; nie można się dziwić, że szukając sposobu do zapewnienia sobie samodzielnego bytu zwraca się do zawodu, odpowiadającego tak głęboko jej naturalnemu powołaniu. Znaczny ruch młodzieży żeńskiej skierowany do stanu nauczycielskiego z tych względów wychowawczych nawet pożądany, bo dowiedzioną jest rzeczą, że kobiety, o ile nie zapadają na zdrowiu, pracują z zapałem i nie ulegają tak łatwo zajęciom ubocznym odciągającym od szody, a w danych warunkach wywierają dobry wpływ wychowawczy. Jeden z szanownych mowców nazwał ten prąd niekorzystnym, drugi jest mu rad. Ze stanowiska administracyi szkolnej wynikają jednak z przewagi kobiet niewątpliwie pewne momenta niedogodne. Daty zebrane dowodzą, że kobiety bardziej ulegają fizycznemu osłabieniu przez pracę szkolną, potrzebują częstych urlopów i zastępstw. Przedewszystkiem jednakże skuteczność pracy kobiet musi się zmniejszać im do wyższego stopnia szkolnej nauki kobieta-nauczycielka postępuje. Wprawdzie przykład Ameryki, gdzie to samo zjawisko występuje, wykazuje, że kobiety nawet w klasach wyższych, odpowiadających naszym klasom wydziałowym, mogą skutecznie uczyć chłopców starszych i oddziaływać na nich korzystnie pod względem uobyczajenia. U nas jednak można skonstatować, że w szkołach mięszanych już stopień 4-ty (5-ty i 6-ty rok nauki) nastręcza kobiecie znaczne trudności choć i pod tym względem są niekiedy wybitne wyjątki. Nie ulega też wątpliwości, że nauka dopełniająca chłopców na wsi w rękach kobiety musi utykać. Dlatego Rada szkolna krajowa stara się konsekwentnie postępować w myśl ustawy. Kierowniczką szkoły 2-klasowej mięszanej nie zamianuje Rada szkolna krajowa kobiety, a nauczycielką stałą 1-klasowej wtedy, jeżeli nie ma odpowiedniego kandydata męskiego. Najdogodniejszą i najbardziej pożądaną kombinacyą na wsi i w małem miasteczku jest, jeżeli obok wytrawnego kierownika pracują jedna, dwie, trzy kobiety, z których jedną zazwyczaj jest żona kierownika.

Należy też zaznaczyć, że mniejsza lub większa użyteczność kobiet rozmaicie przedstawia się w różnych stronach kraju. Są takie powiaty, w których poważne czynniki na podstawie sumiennego badania stosunków lokalnych oświadczają się bezwarunkowo za poruczeniem szkół wiejskich kobietom w jak najobszerniejszej mierze.

Od czasu wydania znakomitej rozprawy Karola Libelta „O emancypacyi kobiet politycznej“ z końcem pierwszej połowy wieku ubiegłego, aż do chwili dzisiejszej, w kwestyi feministycznej pojawiło się i u nas sporo wytrawnych pism a i zagranica dostarcza obfitego do jej studyowania materyału. I głosu wytrawnych pedagogów należy wysłuchać, a w szczególności i w kierunku wpływu, jaki nauczycielka wywiera przez właściwą sobie miękkość woli na rozwój charakteru starszych dzieci męskich.

Kończę uwagi moje w tej materyi zapewnieniem, że problem feminizmu poruszony tak wymownie w sprawozdaniu komisyi nie zostanie spuszczony z oka i będzie przedmiotem studyów w Radzie szkolnej krajowej.

Dobiegam do kresu swoich uwag i radbym poprzestać na nich, nie nadużywając dłużej cierpliwości wysokiej Izby. Nie mogę jednak pominąć milczeniem jeszcze jednej sprawy, która znalazła żywy odgłos w prasie i dość szeroki wyraz w sprawozdaniu komisyi szkolnej wraz z pośrednim apelem do Rady szkolnej krajowej.

A więc krótkie słowo o tem.

W sprawozdaniu komisyi szkolnej wspomniano o dwóch wiecach nauczycielskich, odbytych w bieżącym roku we Lwowie. Zgromadzenia te, w których wzięła udział dość znaczna liczba nauczycieli, dały istotnie powód do przykrych spostrzeżeń z powodu skrajnych dążności i zapatrywań tam wygłaszanych i nieumiarkowanej, często namiętnej

i niesprawiedliwej krytyki urządzeń szkolnych, która była ich wspólną cechą. Na jednym z tych wieców miały paść, według relacyi dzienników, słowa, obniżające dotkliwie godność stanu nauczycielskiego, skoro wytykały mu jako cel główny dążenie do materyalnego dobrobytu z ujmą dla idealnych znamion, które posłannictwo nauczyciela czynią tak zaszczytnem i szlachetnem. Drugi znów zwołano pod hasłem separatyzmu narodowego i ostrych wycieczek przeciw władzy, a niestety hasła te jątrzące odzywały się i w toku obrad tego wiecu.

Rada szkolna krajowa nie wątpi, że były to głosy odzwierciedlające wyobrażenia i dążenia wyjątkowe nielicznych jednostek i ubolewa, że z pośród ogółu, zaskoczonego niejako przez nie, nie podniosło się więcej głosów odparcia i zaprzeczenia, bo jest przekonaną, że ogół nauczycielstwa naszego żywi w sercu gorącą miłość ojczyzny i ideałów narodowych i że je zaszczepia w młode serca rosnących pokoleń. Rada szkolna krajowa z pełną świadomością kroczy jedynie zbawienną i legalną drogą, nie dając się z niej sprowadzić głosami, które się odzywają w dwóch wręcz przeciwnych kierunkach. Wiadomo, że w wielu organach podnoszą się głosy, jakoby Rada szkolna krajowa krępowała swobodę nauczycieli w wykonywaniu ich praw obywatelskich, w prawie swobodnego wyrażania zdania, w pracy około podniesienia własnej narodowości, w dążeniu do zapewnienia sobie lepszego materyalnego bytu i lepszej pozycyi społecznej. Z drugiej strony nie brak i takich głosów, które każde nierozważne lub niedorzeczne odezwanie się jakiejś jednostki ze stanu nauczycielskiego generalizują, uważając je za objaw opinii ogółu nauczycielskiego i czynią za nie Radę szkolną krajową odpowiedzialną, żądając od niej, ażeby daleko idącemi zarządzeniami poskramiała panujące rzekomo między nauczycielami tendencye. Rada szkolna krajowa nie może i nie chce ograniczać swobody nauczycieli, dopóki emanacye tej swobody obracają się w granicach legalnych i w sposób odpowiadający godności stanu nauczycielskiego. Rada szkolna krajowa szanuje wolność słowa, nauczyciele używać jej mogą zarówno z innymi obywatelami Państwa, a ze zdań swobodnie przez nich objawionych czerpie nieraz dla siebie pożądane informacye.

Mimo to powodowany dbałością o sprawy nauczycielstwa, zaznaczyć muszę stanowczo, że niewłaściwy sposób bronienia ich, a zwłaszcza nacechowany skrajnymi prądami o zabarwieniu socyalno-politycznem, nietylko mija się z zadaniem stanu nauczycielskiego, ale jego interesowi służy jak najporzej. Czy uderzanie na alarm w dzwon wiecowy służy temu interesowi, pozwalam sobie wątpić. Stwarzając bowiem sztuczną sprzeczność między nauczycielstwem, a czynnikami, od których w przeważnej części dola jego zawisła, a z którymi łączyć je winna ścisła spójnia, wykluczając wyższy idealny pierwiastek z działania nauczycieli i wnosząc weń ducha walki i rozstroju, osiągnie chyba nauczycielstwo ten zgubny skutek, że społeczeństwo, które nauczycielom oddaje z zaufaniem wychowanie przyszłego pokolenia, a do którego ofiarnej życzliwości coraz częściej trzeba się odwoływać, straciłoby dla nich serce i zaufanie. To też nietylko ze względu na ład i porządek prawny w szkolnictwie, który musi być i będzie utrzymamy, ale ze względu na sam interes nauczycieli, władze szkolne nie zaniedbają żadnej sposobności i starań, aby wykroczeń i zboczeń z drogi legalnej niedopuszczać, a nieświadomych ochronić od wstąpienia na manowce, na których ich czeka tylko srogi ból i gorycz rozczarowań i rozwianych nadziei w osiągnięciu lepszej doli i lepszej przyszłości.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma przeciw wnioskowi komisyi p. Ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Dlaczego się zapisałem przeciwko wnioskowi komisyi, w krótkości wyłuszczę na końcu mego przemówienia. Na wstępie chcę to jedno tylko zaznaczyć, że samo sprawozdanie referenta, jako takie, pod każdym względem mnie zadowala.

Było to już mówione kilka razy o tem przy różnych sprawozdaniach, że wskutek polecenia JE. p. Marszałka, przedkładane są obecnie sprawozdania krótkie, aby nie parafrazować przedłożeń Wydziału krajowego, względnie Rady szkolnej krajowej.

Owoż mnie się zdaje, że te sprawozdania krótkie mają tę pewną wadę, że rzeczy wcele nie wyjaśniają, a sprawozdawców spotyka ten zarzut, który wypowiedział dawny retor rzymski, że chcąc być krótkim staje się niejasnym. Brevis esse laboro, obscurus fio.

JE. p. Marszałek prosząc, aby nie parafrazowano sprawozdań Wydziału krajowego miał zupełną słuszność, bo rzeczywiście większość sprawozdań pp. referentów przynajmniej w dawniejszych latach, była parafrazą tego, co Wydział krajowy powiedział, a mnie się zdaje, że nie na wszystko, co nam Wydział krajowy przedkłada, można powiedzieć z lekkiem sercem „Amen“ i wstrzymać się zupełnie od krytyki.

A szan. sprawozdawca komisyi szkolnej rzeczywiście wystąpił z takiem samodzielnem i sprawę pod niejednym względem wyjaśniającem sprawozdaniem; i dlatego przeciw sprawozdaniu, jako takiemu, nic nie mam do zarzucenia.

Muszę jednak do tych rzeczy, które tu już były podniesione, dodać od siebie kilka uwag. A zacznę od kwestyi, która mnie jako księdza najbardziej obchodzi: od kwestyi nauczania religijnego. Sprawozdanie Rady szkolnej przypisuje wszystko brakowi regularnego nauczania religii przez duchowieństwo, i tak poniekąd zwala winę na duchowieństwo.

Nie będę powtarzał tego, co już bardzo trafnie powiedział tu p. ks. Wilczkiewicz, że te zarzuty przeciw duchowieństwu bardzo często nie są usprawiedliwione, i że temu brakowi księży nie zaradzi się żadnym takim wnioskiem, który tu — z wielkiej zresztą życzliwości — postawił p. hr. Stadnicki, chcący podwyższenia pensyj katechetów. Bo gdzie są tylko księża parafialni, to chociażby mieli nawet jakieś wyższe pensye, nie mogą obowiązków parafialnych połączyć z obowiązkiem regularnego uczęszczania do szkoły.

Ja jednak zwrócę uwagę na jedną rzecz, której p. sprawozdawca nie podniósł. Jeżeli chodzi o nauczanie religii w szkołach wiejskich, dla dziatwy, to mojem zdaniem zależy nie tyle na samem nauczaniu religii, ile raczej na prawdziwem wychowaniu religijnem; do tego zaś możnaby używać nietylko księży, ale i nauczycieli i nauczycielki. Cóż bowiem ta młoda dziatwa potrzebuje wiedzieć? Pierwsze początki katechizmu; a jabym jeszcze był za tem, żeby te początki podawano jej w sposób nieobciążający zbytnio jej pamięci, ale by więcej do ich serca się przemawiało; a to się stanie, jeśli nauczanie będzie więcej biblijne, aniżeli katechizmowe. To nauczanie katechizmowe bowiem, jako suche i nieprzystępne dla umysłu dziecka, nigdy w niem nie rozbudzi tego prawdziwego zamiłowania i uczucia religijnego.

Nauczanie zaś oparte na biblii, więcej się dziecku podoba, pobudza jego ciekawość i dlatego słusznie zostało zalecone przez wszystkich nowszych pedagogów i katechetów.

Temu brakowi nauczania łatwo więc zaradzić. I jeśli arcybiskup ks. Bilczewski wydał nawet list pasterski, w którym prosi, żeby się zgłaszali katechetyści i katechetystki, to niechajże ich szuka właśnie między nauczycielami i nauczycielkami, i sprawa jest w krótki sposób załatwiona, bez obciążania nawet budżetu.

Ale jeszcze i inna byłaby z tego korzyść, gdyby nauczyciele byli katechetystami, upoważnionymi może nawet przez władzę kościelną. Niektóre dążności w nauczycielstwie wzniecają obawę, że co ksiądz nauczy dobrego, to potem nauczyciel zepsuje. Otóż ta obawa odpadnie, jeżeli nauczyciel sam będzie także uczył katechizmu, bo choćby dla konsekwencyi będzie się starał nie popadać ze sobą w sprzeczność przy nauczaniu religii a innych przedmiotów.

Wspomnę jeszcze o tem, co tu niektórzy mowcy podawali jako przyczyny braku księży. I tak ks. Wilczkiewicz przytoczył 4 przyczyny: 1, złe dotowanie księży. 2, to że są wystawieni na napaści rozmaitych żywiołów i pism, 3. że materyał, który dziś ma dostarczyć ludzi duchowieństwu, jest zły, i jeżeli w społeczeństwie nie ma ducha religijnego to nie może być i powołania duchownego, a wreszcie 4. że nie wszyscy myślą o tem haśle Leona XIII, ażeby wszystko instaurare t. j. naprawiać w Chrystusie. To są przyczyny słuszne. Ale ja jeszcze jedną poważę się dodać w tej Wys. Izbie, gdzie każdy poseł ma prawo i obowiązek ,powiedzieć to, co uważa za potrzebne, dla dobra całego społeczeństwa i narodu, a co może gdzieindziej powiedziane i w inny sposób, mogłoby dawać przyczynę do jakichś zarzutów. Żałuję, że nie ma tu żadnego przedstawiciela Episkopatu, ale będzie to mogło dojść do ich wiadomości za pośrednictwem stenogramów i innych relacyj. Otóż ja powiem, że powodu braku księży nie należy szukać tylko w zewnętrznych przyczynach. Dobrze powiedział Leon XIII, że trzeba „instaurare omnia in Christo“. Otóż trzeba, ażeby w to „omnia“ wciągnąć całą obecną organizacyę kościelną, bo ta rzeczywiście, tak jak dziś rzeczy stoją, nie zachęca wcale młodzieży, nawet najlepiej usposobionej, do poświęcenia się stanowi duchownemu. Nie mówię rzeczy, któreby nie były znane i przez najwyższą nawet w kościele powagę już podniesione. Znaną przecież jest rzeczą, że dzisiejszy papież Pius X. wybrak komisyę, która ma ułożyć kodeks kościelny.

Otóż jeśli już najwyższa głowa w kościele uznała, że to wielki brak w kościele, to potrzeba, żeby go wszyscy w tem popierali i żeby ten kodeks jeszcze nieskodyfikowany objawiał się w praktyce tak, żeby nie odstraszał młodzieży od powołania duchownego. To samo było powiedziane na soborze Watykańskim, który się rozpoczynał pod hasłem: reformatio in corpore et in membris. I gdyby to nastąpiło, to nie byłoby tego braku powołania do stanu duchownego i całkiem

inaczej możeby wyglądało co do religijnego usposobienia społeczeństwa. Nie waham tu głośno powiedzieć, mimo że sam jestem kapłanem nad grobem stojącym: że chociaż ja sam nigdy jeszcze nie żałowałem, żem się poświęcił stanowi duchownemu, ale tak jak dziś rzeczy stoją, to nie poważyłbym się żadnemu, któryby mnie się zapytał o radę, czy ma się poświęcić stanowi duchownemu, poradzić, żeby to uczynił, jeśli nie czuje w sobie siły do nadzwyczajnych poświęceń.

A jeżeli chodzi o wychowanie religijne tak ważne w szkołach ludowych, to potrzebaby do tego nietylko nauczania religii, ale też współdziałania trzech w szkole i co do szkoły bez wątpienia głos mających — jak mówimy — czynników. Aby dziatwa była wychowywana religijnie, musi wspierać szkołę rodzina, społeczeństwo, i musi w tym duchu religijnym działać i nauczycielstwo. Cóż rodzina wiejska przeciętnie może wywierać za wpływ na prawdziwe religijne wychowanie dzieci? Mówi się o naszym ludzie, że jest pobożny, i ja temu nie przeczę, że jest pobożny i do wiary przywiązany, jednak muszę powiedzieć, że ta wiara ludu naszego jest więcej formalną. Dziecko nauczy się od rodziców rozmaitych form, nawet je polubi, przyzwyczai się do nich, ale w treści to tam ducha religijnego dziecko niewiele z rodziny wyniesie.

Widzi ono takie rzeczy nienawiści i niemoralności, że życie to wcale się z tymi formami religijnemi nie zgadza. Chodziłoby więc i o to, aby nasze rodziny włościańskie uczono tam, gdzie już z pewnością nie brak księży i gdzie te rodziny co niedzielę chodzą do kościoła, aby tam starano się w ludzie naszym, prócz formalnych stron religii, wzbudzać prawdziwego ducha religijnego i chrześcijańskiego, a wtedy jak rodzice będą mieli tego ducha moralnego, to wtedy z pewnością i dzieci religijnie będą wychowane. Tu już księża nie mogą się wymawiać brakiem czasu, chodzenia na naukę, bo właśnie słyszeliśmy, że ich nauczanie i obowiązki kościelne przeważnie zajmują. Niechże te obowiązki kościelne nie będą wpajaniem ciągle i przypominaniem tylko zewnętrznych obowiązków religijnych, tylko też tej wewnętrznej najważniejszej treści chrześcijaństwa, a w takim razie duch naszego włościaństwa prawdziwie się podniesie, nie będzie takich zjawisk, jakie widzimy dziś, że się odbywają i nabożeństwa i misye, w kościele chłop ten wzdycha i bije się w piersi, a wyjdzie za kościół i rozbije komuś głowę, albo się upije.

Drugim czynnikiem, który ma wpływać na wychowanie religijne dziatwy, powinno być społeczeństwo i dobry przykład tego społeczeństwa a osobliwie już tam, gdzie chłop ma sposobność częściej się spotkać z tą inteligencyą i z tem społeczeństwem poza nim leżącem.

Nie chcę się tu wdawać w żadne kazania, ale pozostawiam ocenieniu wszystkich, czy ma chłop przykład jaki prawdziwej religijności od tych, którzy jeśli już nie z kazań i katechizmu, to zdaje mi się, z wykształcenia i samopoznania jakieś wyższe zasady etyki powinni byli nabrać tego ducha chrześcijańskiego prawdziwego, który polega na jakichś zdrowych zasadach etycznych, na jakimś chrześcijaństwie, które się w społecznych stosunkach objawia.

Chłop tego chrześcijaństwa nie widzi, on u inteligencyi widzi nietylko to, że zaniedbuje ona formy, do których on całą wagę przykłada, ale on jeszcze widzi u niej, że co do zasad etycznych, co do stosunków z ludem, niezawsze ta inteligencya rządzi się sumieniem i jakąś sprawiedliwością i miłością.

Wskutek tego musi cierpieć przez zły przykład i wychowanie religijne.

Trzecim bezpośrednim czynnikiem byłoby nauczycielstwo.

Wspomniałem, że co do nauczycielstwa może niepłonną jest obawa, że zwłaszcza wśród nauczycieli znajdzie się już dziś dość takich, którzy o wychowanie prawdziwie religijne powierzonych im dzieci dbać nie będą. Ale choć z narażeniem się znów na niechęć niektórych Panów demokratów muszę podnieść, wcale jest dla mnie niepojętem, jak można z jednej strony żalić się na brak nauczania religii i wychowania religijnego a jednak do wiejskiej szkoły posyłać nauczyciela żyda. Są to wypadki jeszcze na szczęście rzadkie, ale na miłość Boską, już się tak robi z największą szkodą, już nietylko dla religii dzieci, ale wręcz ze szkodą dla religii całej wioski.

Już podnosiłem w pismach i muszę tu powtórzyć, że w Ujsołach w powiecie żywieckim jakiś Szmul żyd (jak się dalej nazywa mogę na żądanie Rady szkolnej krajowej, która zresztą wie, kogo tam wysłała — powiedzieć, i doszło do takich tam rzeczy, że cała gmina z największem oburzeniem zanosiła skargi do wszystkich instancyi, aby sobie tego żyda wzięto, bo on będąc nauczycielem, pozwalał sobie w szkole i poza szkołą na takie bluźnierstwa przeciw kardynalnym zasadom chrześcijaństwa, że chłopi, którzy nie czytali Renana ani Straussa dopiero od tego pana Szmula się dowiedzieli o różnych takich zarzutach przeciwko Chrześcijaństwu. Nie chcę tu przez

usta moje przepuścić, jakie bluźnierstwa przeciwko Chrystusowi i Matce Jego w całej wsi rozsiewał, ale zupełnie takie, że kwalifikują się pod kodex karny.

Jestem wrogiem tego, aby na obronę religii używać kodexu karnego i uważam to za nieszczęście, by religia kodexem karnym bywała broniona, ale w tym wypadku, gdzie chodzi o nauczyciela, już z tego względu, że to nauczyciel, powinien był on sobie nałożyć hamulec na usta i dziwię się, jakim sposobem Rada szkolna zawiadomiona o tem, nie zastosowała przeciw temu nauczycielowi kodeksu karnego pod tym względem przynajmniej, aby go usunąć z nauczycielstwa. Po długich skargach, wojnach i pertraktacyach raptem uwolniono Ujsoły od niego a uszczęśliwiono Lachowiec chyba poto, aby tam ten pan Szmul dalej swą robotę prowadził.

Ja z całą stanowczością zwracam się do Rady szkolnej krajowej, aby tego człowieka pociągnęła do odpowiedzialności, a stwierdziwszy, że rzeczywiście z ust tego człowieka wychodziły bluźnierstwa przeciw religii, nie podając go do Sąda karnego, aby w zakresie swej władzy — usunęła.

Otwarcie powiadam, że jak daleko sięgać będzie mój wpływ, czy osobisty, czy przez pisma i wiece, lud wiejski wzywać będę do tego, aby gminy takich nauczycieli nie przyjmowały, bo to jest przecież nonsensem, aby do gminy wiejskiej chrześcijańskiej, gdzie żyda w szkole albo wcale nie ma, albo znajdzie się jedno lub dwoje dzieci, aby do takich gmin żydów nie dawano na nauczycieli, gdyż to przecież jest wręcz podkopywaniem religii.

Tak samo nie rozumiem, skoro od nauczycielstwa zależy religijne wychowanie dzieci, dlaczego pan Referent nie tak, jak tu mówił p. Łazarski pozornie tylko, ale faktycznie zdaje się mieć przekonanie, że większość nauczycielek szkodliwie wpływa na szkolnictwo.

Przeszłego roku na rozprawach komisyi szkolnej wiem, że p. Referent chciał podobne zdanie w sprawozdaniu napisać (niezdrowa przewaga niewiast w szkolnictwie) tamtego roku był na tem posiedzeniu komisyi ks. Metropolita Szeptycki i miał, jak mi mówiono, powiedzieć: kiedy przyjeżdzam do szkoły i widzę, że jest nauczycielka, to jestem spokojniejszy, że tam dzieci rzeczywiście nie będą miały niekorzystnego pod względem religijnym wpływu, a jak wiem, że jest nauczyciel, to już tej pewności nie mam. Przeszłego roku te słowa: przewaga szkodliwa niewiast zostały panu Referentowi skreślone, w tym roku widzę, że nie było takiego obrońcy i dlatego ja kategorycznie twierdzę, że ze sprawozdania nie powątpiewanie, ale stanowcze przebija zapatrywanie, że objaw ten, iż nauczycielek mamy więcej, jest dla szkolnictwa szkodliwy. Wnoszę to z następujących słów sprawozdania.

(*czyta*):

Oczywistą jest rzeczą, że powiększenie seminaryów nauczycielskich męskich, którego przedewszystkiem domaga się Rada szkolna krajowa, jest w tych warunkach wskazanem, środek ten jednak mógłby się okazać tylko wówczas bezwzględnie skutecznym, gdyby nie istniały inne przyczyny oddające w tak szybkiem tempie naszą szkołę w ręce kobiet.

Więc tu całkiem niedwuznacznie wypowiedzianą jest obawa, że to dostawanie się szkół w ręce kobiet jest jakiemś w przyszłości niby grożącem niebezpieczeństwem.

Nie będę powtarzał świetnych argumentów Dra Łazarskiego, które zdaje mi się były tak przekonywujące, że mogły nawet samego p. Referenta przekonać, że nauczycielki w szkolnictwie nietylko nie są szkodliwe, ale raczej pożyteczne.

Ja to przekonanie p. Łazarskiego i w teoryi najzupełniej podzielam, bo to jest rzeczywiście — jak powiedział — kawał kwestyi socyalnej, odwołuję się też na przytoczone co dopiero słowa ks. Metropolity Szeptyckiego i także z własnego przekonania wiem o tem bardzo dobrze, że gdzie są w szkołach nauczycielki, tam i skutki nauki bywają lepsze, a także duch nauczania i wychowania młodzieży jest daleko korzystniejszy aniżeli tam, gdzie są nauczyciele.

Już nie chcę tego generalizować, nie powiem, że wszystkie niewiasty są aniołami i między aniołami znalazł się taki, który padł i między niewiastami może się znaleść analogiczny anioł, lecz mówię o większej części, że większość nauczycielek z pewnością odpowiada swemu powołaniu i spełnia je sumienniej i lepiej, niż panowie nauczyciele. Tego nikt nie przeczy, bo to stwierdzają niewymowne fakta.

Dziwi mnie tylko, jak p. nauczyciele, którzy w innych kwestyach są tak strasznie postępowi, tak radykalni, tam gdzie chodzi o tę kwestyę niewiast, ich postęp wszelki się kończy.

Ci, którzy nieraz w innych sprawach gardłują za równouprawnieniem, możeby wołali za tem, by kobiety głosowały, toby im pewnie głosowanie chętnie odstąpili, lecz

gdzie idzie o posady, tam mówią: „poczekajcie“ panie i panny, bo my tu pierwsi jesteśmy.

Otóż nie wiem, jak jedno z drugiem pogodzić, jak postęp z zaprzeczeniem postępu w tej sprawie, która dla społeczeństwa jest w każdym razie korzystniejsza.

I pod tym względem przychyliłbym się raczej do wniosku i wywodów p. Łazarskiego i postawiłbym kategoryczne żądanie, rezolucyę, żeby nauczycielki, na wszystkich posadach — przy równych oczywiście kwalifikacyach — miały takie same prawa, jak mają p. nauczyciele.

Bo dziś pod tym względem niezaprzeczenie dzieje się p. nauczycielkom krzywda. Nauczycielka bardzo utalentowana, bardzo zdolna, może więcej lat mająca, lepiej jakoś tam zapisana, nie dostanie posady. Powiadają, „to zachowane dla mężczyzn“.

Pytam, z jakiej racyi, na jakiej najsprawiedliwszej podstawie ustawy.

Boże kochany! Toż ustawy nie przekonują nas, bo ustawy my znamy i bardzo dobrze je odczuwamy na własnej skórze, ustawy niesprawiedliwe. Więc jeżeli jest ustawa krzywdząca, to niechajże ta ustawa będzie raz usunięta i jak tu raz Sejm uchwalił, że mogą być dyrektorkami.

Także trzeba o to się starać, by, co w ustawie rzeczywiście przeszkadzało, zostało usunięte. Choćby w Wiedniu, pod tym względem sądzę, są bardziej postępowi niż u nas, już otwierają różne inne pola pracy dla niewiast, więc sądzę, że nie będzie takiej wielkiej przeszkody.

Zresztą nawet ja tak dokładnie wszystkich ustaw nie znam — ale kiedyś tam raz mówił w Sejmie o tej sprawie p. Tomaszewski i twierdził, że nie ma takiej ustawy, by nauczycielki nie miały równych praw; zresztą daj Boże, by nowa ustawa czemprędzej przyszła, bo to się słusznie nauczycielkom należy.

Co do przytoczonych wypadków, że niewiasty niby często chorują — o czem powiedział p. wiceprezydent — że one fizycznemu przeciążeniu bardziej ulegają i że niewiasty gdy chodzi o nauczanie starszych dzieci już są nieodpowiednie.

Co do tego, że niewiasty ulegają fizycznemu przeciążeniu, to już nie jest ich przecież winą i obowiązkiem byłoby tylko Rady szkolnej krajowej, żeby czyto już nauczycieli czy nauczycielek nie obciążała, bo zdaje mi się, że nauczyciel przeciążony nie długo pociągnie, a przynajmniej w każdym razie na fizycznem jego zdrowiu to niekorzystnie się odbije. Jeżeli się zdarzają inne jakieś wypadki, to od ludzi fachowych, takich, którzy w Radzie szkolnej krajowej głos mają — wiem to niezawodnie, że wina jakiegoś zaniedbania czy obowiązków, czy jakichś innych wypadków, u nauczycielek zaledwie może w 5% spada na same nauczycielki. I chociaż nie podzielam tego wszyskiego, co przez ks. Bohaczewskiego tak drastycznie zostało wypowiedziane w różnych wypadkach z inspektorami, to jednakowoż powiedziałbym, że na bajkach czasami bywa część prawdy i obowiązkiem byłoby Rady szkolnej krajowej, by jeżeli chociaż na 100 wypadków coś takiego się trafi, całkiem energicznie wystąpiła, to wtedy nie nauczycielki będą odpowiadały, tylko właściwy winowajca. Bo właśnie w tym kierunku istoty słabsze, chociaż inaczej świat o tem sądzi, to w mojem przekonaniu, strona mocniejsza jest dziesięć razy winniejsza niż słabsza.

To, co na końcu wspomniałem, naprowadza mię na kwestyę p. inspektorów Tych p. inspektorów p. sprawozdawca zanadto chwali — mojem zdaniem. Przeszłego roku słyszeliśmy takze od JE. P. Namiestnika, że on powagi inspektorów będzie bardzo energicznie bronił.

Jużcić — nie przeciw temu nie mamy, bo oczywiście, jak inspektor jest, to chodzi o to, by miał powagę jakąś.

I nie zaprzeczam w zasadzie, że inspektor szkolny jest potrzebny, pożyteczny, ba nawet bardzo skuteczny. Miałem sposobność być w rozmaitych szkołach, to wiem dobrze, że p. nauczyciele jednakowoż oglądają się na tych inspektorów, nierazby się gdzieś na wizytkę pojechało, ale przecież: „nuż inspektor przyjdzie“.

Zawsze inspektor to jest anioł stróż, to tego nie zaprzeczam; tylko chodziłoby o to, by inspektorowie nie byli — nie chcę ubliżać tem powiedzeniem — lecz rzeczywiście czasem takimi samowładnymi, delikatnie powiedzmy, paszami. Czasami inspektor to rzeczywiście chce się przynajmniej bawić w takiego paszę, robi co zechce i nim nauczyciel się obroni, czy przez jakieś tłumaczenie, czy dochodzenie, to tymczasem już go to złe, co miało spotkać, spotka, nikt mu tego strapienia i przykrości, które doznał — nie wróci. Dlatego sądziłbym, że przy wyborze inspektorów, należałoby bardzo sumiennie postępować, rzeczywiście najlepszych, najsumienniejszych, na te posady przedstawiać. Zdaje mi się, że dotychczas takiej ostrożności nie było, bo jak słyszałem, nie wiem, czy to prawda, ale ze sfer szkolnych słyszałem, że już przecież

tych inspektorów dość sporą część trzeba było usunąć. A to dowodzi, że przecież inspektorowie nie są tak nietykalną powagą, że przy wyborze ich należy mieć staranny wzgląd na charakter i sumienie.

Ludzi przy tej sposobności nie będę wymieniał, by wszyscy wiedzieli, ale wspomnę o inspektorze moim najbliższym sąsiedzie. Nie chcę go wcale tak atakować, bo w ostatnich czasach już tem, że troszkę za nami poszedł i do założenia szkoły polskiej w Lipniku się przyczynił, to go Niemcy atakują, że muszę go oszczędzić. Ale przecież radbym, by miał z Rady szkolnej krajowej jakąś zachętę ku temu, żeby ten powiat bialsko-żywiecki, który, jak p. sprawozdawca, co z wialką wdzięcznością i uznaniem podnoszę, w sprawozdaniu nadmienił, był do tego czasu tak zaniedbany, żeby w tym powiecie przecież energicznie pracował. Tej energii u niego nie widziałem przy tej szkole w Lipniku, która dużo pracy kosztowała, a poniekąd nawet zdawałoby się, że się na Panów Niemców strasznie ogląda, może jak dostanie zachętę z Rady szkolnej krajowej, może w nim jakiś duch śmielszy, energiczniejszy się odezwie, a co do zakładania szkół w powiecie bialskim, to już konieczną rzeczą, by Rada szkolna krajowa w program swój wstawiła. Powiedział p. wiceprezydent, że robi wedle programu, by Rada szkolna w program swój postawiła przedewszystkiem powiat bialski i żywiecki, jako powiaty kresowe, jako powiaty z ludnością, która jest bardzo chętną szkole i rzeczywiście z niezrozumiałych dla mnie powodów do tego czasu pod tym względem tak zaniedbane były.

Przychodzę do kwestyi budowy szkół. Ta zależy od pp. inspektorów, jak organizacyę przeprowadzić. Zdarza się w powiecie, że gmina, która już wszystkie swe obowiązki wypełniła i 120% złożyła, grunt dała pod szkołę, nawet już o jakiś kawałek pola postarała się, zwróciła się z prośbą do Rady szkolnej krajowej.

A Rada szkolna nietylko nie powiedziała, jak przynajmniej innym gminom, „czekajcie“, tylko — mam tu dosłowny odpis Rady szkolnej krajowej, całkiem enigmatycznie.

Do zwierzchności gminnej w Pietrzykowicach.

Odnośnie do protokołu z rozprawy przeprowadzonej 3. sierpnia 1904 w sprawie organizacyi szkoły w tamtejszej gminie, oznajmia się zwierzchności gminnej, że c. k. Rada szkolna krajowa reskr. 19. sierpnia 1904 l. 29759 oświadczyła, że sprawę tę weźmie dopiero wtenczas pod rozwagę, gdy strony konkurencyjne dostarczą odpowiedniego lokalu na pomieszczenie szkoły.

Na czem to się opiera? Bo jeżeli wreszcie złożyła 120 prc., złożyła pieniądze i gotowa do budowy szkoły i powiada, wtedy będzie się organizować jak pobudujecie. Nie rozumię jak to może być. Co się dzieje? Gmina nie mając innego sposobu, musi założyć rekurs do ministerstwa. Zdaje się, że narażanie gmin na koszta jest niezrozumiałe.

Tak samo jest w gminie Witanowicach pow. Wadowickiego. Gmina ta zakupiła grunt pod budowę szkoły nowej dwuklasowej i morgę gruntu dla szkoły w ślicznem położeniu, w środku wsi przy publicznej drodze. Konkurencyę przeprowadziła c. k. Rada szkolna okręgowa z gminą i dworami, kosztorys jest 12,656 K 35 h. i podpiwniczenie, które gmina ponosi sama osobno 531 K 39 h., czyli razem 13187 K 74 h.

Pieniądze na budynek mają gotowe przepisane ust. 120 proc., dwory również; „żądamy tylko by fundusz szkolny krajowy dołożył nam resztę na budowę tej nowej szkoły — którą chcemy jak najspieszniej budować“.

Otóż, proszę panów, takich przykładów możnaby przytoczyć bardzo wiele, a to i z powiatu rzeszowskiego, bo i tam są gminy, które na szkoły wiele dały, i szkoły u siebie założyły, a tam ciągle się mówi: — niema pieniędzy!

W tym względzie pozwolę sobie postawić rezolucyę. (*Czyta*).

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby z funduszów oświaty przeznaczał odpowiednią kwotę na wsparcie funduszu szkół ludowych w Galicyi.

2) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby do gmin wiejskich o ludności wyłącznie chrześcijańskiej nie posyłała nauczycieli żydów, a sprawę byłego nauczyciela żyda w Ujsokach gruntownie zbadała.

3) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby w przyszłem sprawozdaniu przedłożyła spis tych wszystkich gmin, które złożyły cały fundusz 120 prc. na budowę szkoły i dopełniły innych warunków ustawą wymaganych, dla uzyskania zapomogi na budowę szkoły.

4) Wzywa się c. k. Radę szkolną krajową, aby na naukę analfabetów wespół z Wydziałem krajowym obmyśliła i niezawodnie stosowny fundusz w roku przyszłym przeznaczyła.

5) Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze ustawodawczej zniósł wszystkie przepisy ograniczające prawa nauczycielek w szkołach ludowych.

Zeszłego roku także w tym kierunku stawiałem rezolucyę. A pytam się, dla czego to nie może być wykonane? Dla czego gminom, które mają grunta odpowiednie na szkoły, kazać czekać po 10, 15 lat na szkoły? I czy potem nie wygląda na słuszne narzekanie chłopa, że kraj wstrzymuje oświatę? — i że to całe odium spada potem na Sejm?!

Mówią panowie: nie ma pieniędzy! Ale chłop inaczej rozumuje, powiada: „wybudowali teatra we Lwowie, które kosztowały miliony“ — i rzeczywiście już na to nie ma odpowiedzi.

Dlatego też, jeżeli można dać na teatr milion, tak trzeba dać i na te wszystkie szkoły, które w tym roku wybudowania oczekują, — i dlatego tę rezolucyę stawiam.

Przy tej kwestyi: „nie ma pieniędzy“ — nie mogą niektórzy panowie zrozumieć, dlaczego kraj nie może zapukać skutecznie do ministerstwa oświaty, i do rządu centralnego? Nie wiem, o ile ustawa jest w tym względzie przeszkodą, ale, o ile sobie z budżetów państwowych przypominam, to wiem, że tam była rubryka: „Volksschulen“ i na te Volksschulen rząd centralny dawał. A dlaczego Galicya z tego nic nie dostała, to jest dla mnie zagadką.

Więc sądzę, że to jest źródło jeszcze zupełnie niewyczerpane, i że do tego źródła powinniby zwrócić się ci wszyscy panowie, którzy mówią: „nie ma pieniędzy“ — i tam znaleźć jakąś dotacyę. W takim razie kraj dzieła budowy szkół i polepszenia stosunków na tem polu w ogóle, prędzej mógłby dokonać.

Jeżeli się nie mylę, to w sprawozdaniu przytoczono, że z całej Austryi w Śląsku szkolnictwo najlepiej się polepszyło; — a co jest tego przyczyną? Oto że tam państwo przyczynia się do tego funduszu. Jeżeli więc to może być w innych krajach, pytam się, dla czego nie może to stać się w naszym kraju?

Sądzę, że obawy, iż rząd centralny mógłby tu jakiś porządek robić, są zupełnie bezpodstawne. Bo już i tak rząd centralny na Galicyę ma małą nadzieję; chce nas wprawdzie wydusić do ostatniego, ale przy tem wszystkiem sądzę, że i przy tej nadziei, kusić się nie może o to, ażeby stawać po stronie gmin, któreby chciały mieć szkoły niemieckie zamiast polskich, bo i z tem damy sobie radę. (*Brawa*).

Ponieważ p. inspektor podniósł kwestyę przymusu szkolnego, chcę nadmienić, że jakoś może nie wypadałoby z góry zapowiadać, że Rada szkolna będzie się starała, ażeby kary były energiczniej ściągane. Proszę Panów! Potrzeba być na wsi i między ludźmi, ażeby wiedzieć, że ta energia już dzisiaj jest za wielka i że chłop formalnie piszczy pod tym przymusem i że w ogóle nie można dziwić się ludziom, że się na to użalają.

Łatwo to powiedzieć: chłopie, zapłać dwie korony za nieposyłanie chłopca do szkoły, — ale potrzeba wiedzieć, czy on mógł chłopca do szkoły posyłać, czy chłopiec miał buty i czy on, ojciec, miał te 2 korony! To jest poprostu bezsensowe, poprostu barbarzyństwo mówić o „energiczniejszem ściąganiu kar“.

Jestem przekonany, że w tej Wysokiej Izbie jest wielu z Panów, którzy nie wiedzą, co to jest, znaleźć się na miejscu chłopa w takiem położeniu. Mówię, bo wiem i z tego, że moja siostra mi o tem opowiadała.

A nawet, pytam, czy w takim razie przymus jest racyonalny, jeżeli dziecko nauczy się już w domu czytać i pisać od starszego brata czy siostry? — Jakim tytułem grzywny na rodziców nakładać? To jest barbarzyństwo! Co innego, jeżeli się trafi taki, który z umysłuby zaprzeczył. Ale takich ze świecą szukaćby dzisiaj potrzeba. Dziś już każdy chłop wie, że czytać i pisać powinien umieć, bo nauczyły go o tem choćby tylko Sądy, więc chce, aby jego dziecko umiało czytać i pisać.

I dlatego Panowie: z tym przymusem szkolnym ostrożnie — i powoli.

Żałuję, że nie ma tutaj p. wiceprezydenta Płażka, ale prosiłem go, ażeby leniuchów karał, lecz z ubogimi miejcie litość, bo chłop przeklina taką szkołę. Chłop, zanim te dwie korony dostanie, to on musi przecież dwa dni pracować. Co z tego, że ma 6 lat nauki? To jest absolutnie niemożliwe!

I co z tych 6 lat nauki? Niech Rada szkolna stara się, ażeby przez te 4 lata porządnie uczono, dajcie 2 siły nauczycielskie, zaprowadźcie w szkole porządne 4 lata, to chłop chętnie pójdzie.

Ale jeżeli wy mordujecie go przez 12 lat, to absolutnie nie można zmuszać go do tego, bo on nie może bez dzieci się obejść, nie może trzymać kucharki i niańki, jak wy.

A nałoży się wedle jakiejś tam niemieckiej ustawy tyle i tyle lat nauki i co z tego za pożytek. Myśmy chodzili do tak zwanych klas normalnych, od „sztuby“ zaczęli, na 4-ej skończyli i więcej umieliśmy jak młodzież dzisiaj za kilkanaście lat. Więc co to za nauczanie?

W czem leży wina, czy to wina nauczyciela, czy wina planu, czy może wszystkich razem? Wiem dobrze, że gdzie dziecko się poduczy, tam rodzice chętnie je posyłają, ale jeżeli cały rok chodzi do szkoły i ojcu w domu gazety przeczytać nie potrafi, to on powie: „Po co mam cię posyłać do tej szkoły, kiedy ty rok chodzisz, a nic nie umiesz“.

Więc potrzeba się koniecznie o to starać, ażeby nauczanie było krótsze a lepsze, to wtedy nie będzie potrzeba przymusu.

Ponieważ o tej dopełniaczce była mowa, to juścić, że to jest niedogodnością i czemś dla nauczycielek na dopełniającym kursie niestosownem.

Nieraz 18 lub 22 letnia nauczycielka wejdzie do szkoły, a tu jej poszlą niektórych chłopczysków pod wąsem. (*Wesołość*). Co ona ma zrobić? Przecież oni jej nie posłuchają. Wiem o jednej nauczycielce energicznej, która nie mogąc dać sobie rady z takimi uczniami, zawołała naprzód wójta, potem policyanta i żandarma i dopiero wtedy zaprowadziła rygor. Ale nie każda to potrafi. Otóż te dopełniaczki trzebaby inaczej urządzić, a wtedy ta nauka byłaby pożyteczną.

Ja niezaprzeczam zresztą pożyteczności nauki dopełniającej, tylko powinna ona być jak najkrótsza, żeby dziecko w 12 roku skończyło już te szkoły i dopełniaczką.

O analfabetyzmie powiem tylko tyle, że to, co wspomniał w tej sprawie p. wiceprezydent Płażek i komisya, mnie nie zadowoliło — to jest znowu jeden więcej austryacki »szyber« na parę lat. (*Wesołość*). Coście zrobili dla analfabetów? Napisaliście, że to rzecz bardzo piękna, ale jak będziemy mieli pieniądze, to wtedy damy na to — a tymczasem analfabetyzm nie ustaje. Otóż trzebaby coś skuteczniejszego. Nie wiem dlaczego pan referent ten ustęp pochwalił. Ja widziałem, że to jest tylko odłożenie do dłuższego czasu.

Na taką rzecz koniecznie muszą być pieniądze. I dlatego żądałbym od Rady szkolnej krajowej, ażeby nas nie zbywała i na przyszły rok temu zaradziła, bo jak nie pomyślicie panowie o wydobyciu pieniędzy, to wiedzcie, że w przyszłym roku może pan referent znowu pochwali, ale ja powiem, że to jest pokazywanie gruszek na wierzbie.

Ale teraz na zgryzotę wszystkich wszechpolaków i »Słowa polskiego« (głos: i żydów) o żydach już wspomniałem — muszę poruszyć rzecz bardzo ważną, o której tu jeszcze nikt nie mówił przy tej sprawie, a mianowicie narodowym kierunku szkół ludowych. Mówiłem o tem tamtego roku, ale to rzeczywiście poszło gdzieś w las. Nie widzę w sprawozdaniu żadnej wzmianki, ażeby pod tym względem nastąpiła jakakolwiek zmiana — już nie odważę się mówić: poprawa — o poprawie może być mowa tylko przy konfesyonale. (*Wesołość*).

Najpierw powiem stanowczo, że niema narodowego kierunku w naszych szkołach, oprócz tego fundamentalnego, że uczymy się w nich po polsku. I to jest całe szczęście, że się w tym języku dzieci uczą, gdyż przez to samo budzi się duch narodowy, ale on budzi się sam z siebie — siłą rzeczy.

Ale — jak powiadam — nie ma narodowego kierunku z winy panów nauczycieli — otwarcie to powiadam i że zarzutu mojego nie rzucam na wiatr, tego dowodem są wiece nauczycielskie. Jeszcze nikt nie zdobył się na taki cynizm, jak ci panowie nauczyciele. Jeszcze nikt nie powiedział: »zostawmy patryotyzm bogaczom, a nam potrzeba chleba«. To jest więc cynizm posunięty do najwyższego stopnia. Nikt przecie nie zaprzeczy, że była tam wielka liczba nauczycieli, a chociaż bronił ich tutaj i p. Tomaszewski i p. wiceprezydent, żaden z nich nie mógł nikogo, a przynajmniej mnie przekonać, żebytam ktoś podniósł przeciw tym słowom protest. W prawdzie potem, kiedy panowie wszechpolacy zlękli się swojej roboty i zaczęto gwałtu krzyczeć, przyszło lekarstwo »ex post«, ale jestem przekonany, że co się powie przy takich okolicznościach „ex abrupto“, bez namysłu, to jest właśnie wyrazem tego, co człowiek czuje.

Jakiegoż patryotyzmu mogą tacy nauczyciele lud nauczyć? Przecież oni mają więcej tego chleba, niż ten biedny chłop, który jest od nich głodniejszy, to sami nauczyciele przyznają.

Przecież mówi stare łacińskie przysłowie i nawet fizyczne prawo: „Nemo dat, quod non habet“, jeżeli nauczyciele tego ducha narodowego nie mają, to go i budzić wśród ludu nie mogą.

Była to obrona panów nauczycieli, ale ja jeszcze mam inne dowody, wykazujące ja-

ki duch panuje wśród nauczycieli — nie mówię o nauczycielkach, bo jak zaznaczyłem, one i pod względem patryotycznym lepiej są od nauczycieli usposobione. Jakimi są nauczyciele, tego nie można poznać z ich stosunku do inspektorów, ani z ich zachowania się w szkole, i poza szkołą, ale z pism, które wydają. Dość przeczytać „Szkolnictwo“ i „Gazetę szkolną“, ażeby wiedzieć, co nauczyciele czują i myślą, ja nie znalazłem tam ani patryotycznego ducha ani religii, tylko ciągłe wołanie: „dajcie nam więcej!“ A gdy raz w „Pszczółce„ napisałem artykuł, przedstawiający budżet krajowy i powiedziałem w tym artykule: „Patrzcie panowie nauczyciele, jedną trzecią część wszystkich pieniędzy bierzecie z rubryk, które przedkładam, pokażcie, skąd ująć, aby wam dać, a ja sam za tem przemówię“! to nigdzie nie znalazłem na to odpowiedzi. Który numer „Szkolnictwa“ wziąć do ręki, nic — jak tylko ciągłe ujadanie i takie zarzuty, które są wprost z palca wyssane: Jeżeli w takim piśmie może którykolwiek nauczyciel napisać: „Sejm nie dba i nie chce nie dać“ — to przecież jest tak delikatnie mówiąc — przesadą, że nauczyciele powinniby się tego wstydzić.

Powołuję się na przemówienia, które co roku w sprawach szkolnych wygłaszam, że nigdy dotychczas nie wystąpiłem z jakiemś nieżyczliwem słowem przeciw nauczycielstwu, jako takiemu. Ale u tych panów nikt łaski nie znajdzie, kto nie jest trochę radykałem, kogo nie pociągnie socyalna demokracya, lub kto nie jest jakim takim skrajnym liberałem. Na dowód tego, co mówiłem, pozwoli mi Jego Excellencya odczytać tytuły artykułów w pismach nauczycielskich. Mieszkając 10 lat na Szląsku, widzę wielką różnicę między tamtejszem nauczycielstwem a galicyjskiem.

Dobijają się oni o poprawę swego losu w wydawanem od lat 13 „Miesięczniku pedagogicznym“, ale zresztą treść zawartych tam artykułów pokazuje, że ci ludzie o czemś myślą, że im także pedagogia, literatura itp. poważne rzeczy na sercu leżą. Proszę uważać, jakie tam są artykuły. „Co mówią cyfry“ artykuł, który wykazuje, jak polska narodowość jest pokrzywdzona w porównaniu z niemiecką.

Drugi artykuł p. t. „Elementarz“ zawiera historyczny wywód, jak się elementarz w szkole rozwijał: „Starzy i młodzi“ wyborna, filozoficzna rozprawka, a raczej pogadanka na ten temat, że starsze pokolenia muszą pozostawać w naturalnym antagonizmie do pokoleń młodszych i dopiero z działania ich obu coś pożytecznego dla ludzkości powstaje.

Czwarty artykuł, któregoby się z pewnością w „szkolnictwie“ nie znalazło, mówi: „Kupujcie książki“! Nasiby chyba powiedzieli: „dajcie pensye, to będziemy kupować“. *(Wesołość).*

Ostatni zaś artykuł mówi o cieszyńskim kursie uniwersyteckim dla nauczycieli i to jest apel wzywający do udziału w tym kursie, który szląscy nauczyciele urządzili własnym kosztem, sprowadzając różnych profesorów (i dr. Głąbiński był tam).

Apel wystosowany jest także do nauczycieli galicyjskich, jest mowa o tem, że Rada szkolna krajowa obiecała na to jakąś subwencyę. I raptem po tym apelu pojawiły się na tym kursie z nauczycieli galicyjskich tylko trzy sieroty, którym zależało na wykształceniu uniwersyteckiem.

A potem przychodzi Polskie Towarzystwo pedagogiczne i jedna stronica tylko poświęcona jest sprawom praktycznym nauczycielstwa.

Tak samo ma się rzecz z każdym miesięcznikiem pedagogicznym nauczycielstwa cieszyńskiego. Ostatni miesięcznik zawiera następujące artykuły: „W obronie języka ludności“, „Pomyłka prawna“, „Jan Jakób Rousseau“, a potem całą stronę z Polskiego, towarz. pedagogicznego.

Z tego widać, że ci ludzie pracują, myślą i rzecz poważnie traktują.

Jeśli weźmiemy nasze pisma szkolne, znajdziemy w nich same ujadania i wygadywania na Sejm, na kraj, na posłów, na radę szkolną, inspektorów szkolnych i t. d. Nie ma nic świętego, przeciwko czemuby nie wystąpili i chyba tylko jednego posła — nie chcę nazwiska wymienić, bo nomina sunt odiosa — by pochwalili, ponieważ im od czasu do czasu pomaga w wyszydzaniu wszystkiego.

To dowodzi, że te pochwały, któremi i referent i komisya szkolna i sprawozdanie rady szkolnej darzy nauczycielstwo, nie są uzasadnione.

Ale też i patryotyzm w naszych szkołach mocno szwankuje. Dziecko z patryotyzmem nie przychodzi do szkoły. Jeżeli nauczyciel w tym kierunku nic nie zdziała, to dziecko ze szkoły nic nie wyniesie.

To uczucie patryotyczne trzeba obudzić w dziecku w jakiś rozumny i pedagogiczny sposób, któryby przekonał to dziecko, że co mu Bóg dał, co jest jego przyrodzonym darem Bożym, mowa ojczysta, to ma szanować.

Patryotyzm taki, jak uczą niektórzy szowiniści, wszechpolacy, którzy wymyślają na inne narodowości i myślą, że jeżeli powiedzą, że to są tacy a tacy ludzie, że w ten sposób obudzą w dziecku uczucia patryotyczne, do niczego nie doprowadza. Dowie się dziecko tylko, że ktoś jest łotrem, ale nie będzie wiedziało, że ma swego szanować.

Ci panowie inaczej nie umieją uczyć patryotyzmu i dlatego to mnie hardzo boli, bo jeżeli się w takim kierunku pracuje, to szkoła na nic się nie przyda.

Proszę Panów! W moich stronach nie raz patrzałem na to, jak chłopak 20 letni, idąc do asenterunku, mawiał: „Trzeba iść, jestem cesarskie dziecko“! Taki rekrut potem przypina sobie czarno-żółtą kokardkę i idzie na „Tanzkränzchen“. To jest owocem szkoły! Tak go ten nauczyciel nauczył, że ten chłopak 20 letni ma się za „cesarskie dziecko“!

To jest szkandal, ażeby przy nauczycielstwie polskiem jeszcze takie stosunki mogły się utrzymać.

Ale na tem nie dość. Pójdźcie Panowie chociażby do Bielska, albo troszkę dalej na Szląsk do Kalwiny i Morawskiej Ostrawy. Jeżeli się zarzuca Czechom, że naszych czechizują, to odpowiadają: „cóż będzie z waszych Polaków? jeśli my ich nie zczechizujemy, to będą Germanami“.

Chłop polski, ten biedny robotnik, który był w szkole galicyjskiej, za granicą za trzy miesiące zapomina, że był Polakiem.

I nauczyciele chcą za to, ażeby im podwyższono pensyę! Jabym im za to ujął pensyi!

Otóż pod tym względem są rzeczywiście braki.

Jeden brak jest także w tych nieszczęśliwych planach. Szeroko jest to w sprawozdaniu napisane o tem, czego się to tych biednych dzieci nie naucza: algebry i hygieny i literatury powszechnej i języka francuskiego i nauki zręczności i historyi powszechnej i t. d. Boże kochany! Jakże to wszystko w biednej głowince pomieścić może! Z dziejów dowie się n. p. że był tam kiedyś Habsburg i że ten Habsburg przez księdza został cesarzem. Przecież w ten sposób nigdy sobie nie wychowamy Polaków! (*Brawa*).

Rezolucye wszystkie później napiszę. Teraz kończąc ku radości, wszystkich czekających na to, powiadam, że zapisałem się contra, przeciwko przyjęciu do wiadomości sprawozdania tego, nie dla tego, że z referentem jestem w kolizyi, owszem referent jest znakomity, ale dlatego, że nasze szkolnictwo ludowe ma siedm boleści i póki tych 7 boleści się nie usunie, będę się zawsze zapisywał jako mowca contra.

Ponieważ właśnie (to są te boleści):

1) to, że kierunek narodowy jest w szkole nie tylko mało uwzględniany, ale wręcz zaniedbany,

2) ponieważ nauka w szkołach jest niewydatną, dla jakich przyczyn nie wiem,

3) ponieważ budowa szkół idzie takim żółwim krokiem i nawet tam, gdzie gmina wszystko dała, jeszcze szkoły doprosić się nie można,

4) ponieważ nauczycielstwo jakimś energiczniejszem w prawdziwie na uwzględnienie zasługującym protestem nie odezwało się przeciwko hasłu: Zostawmy patryotyzm bogaczom, my myślmy tylko o chlebie,

ponieważ 5) są takie stosunki, które, jak p. Baranowski powiedział nie tak prędko się zmienią, że nauczycielki nie mogą otrzymać posad, które odpowiadały ich zdolnościom,

ponieważ 6) kwestya analfabetyzmu nie jest jeszcze załatwioną,

ponieważ 7) nadzór szkolny pozostawia wiele do życzenia i w seminaryach jest dużo braków, dlatego przemawiałem contra i będę przemawiał tak długo contra, póki te braki nie zostaną usunięte. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Ważność i doniosłość przedmiotu, jakim bezwątpienia jest szkolnictwo ludowe, sprawia, że debata nad tem szkolictwem prowadzona rok rocznie wywołuje ogólne zainteresowanie u członków tej Wysokiej Izby.

Społeczeństwo całe a w pierwszym rzędzie reprezentacya tego społeczeństwa, to jest Sejm, pilnie śledzi i z uznaniem wita każdy krok rozwoju i postępu na polu szkolnictwa ludowego.

Oczywiście, że przy tak ważnej i doniosłej sprawie bez krytyki obejść się nie może.

Więc ten i ów poseł wypowiada swe zapatrywania, jakby przyspieszyć podniesienie poziomu kulturalnego u ludu, zwraca się ze swemi mniej lub więcej udatnemi uwagami w stronę naczelnej Władzy szkolnictwa ludowego i choć czasem w tej Wysokiej Izbie padnie ostrzejsze słowo krytyki co do kierunku i wydatności oświaty ludowej i choć te słowa krytyki są pewno mniej miłe dla ucha naczelnej władzy, to jestem najmocniej przekonany, że posłowie czynią to w najepszych zamiarach a nie dla zamanifestowania swej nieufności do naczelnej władzy, która z pewnością również z tego punktu widzenia zapatruje się na wypowiadane tu uwagi po-

szczególnych posłów. Te uwagi mogą rzeczywiście przyczynić się bądź do zmiany bądź do usunięcia tego lub owego w systemie prowadzenia szkolnictwa ludowego. Po wypowiedzeniu tych ogólnych słów, przystępuję do poszczególnych uwag.

1) Z radością powitałbym zupełne wyeliminowanie języka niemieckiego ze szkół ludowych, czego się nauczycielstwo domaga. Przynajmniej nie zapoznają ważności i korzyści z posiadania języka niemieckiego, ale długoletnie doświadczenie dostarczyło aż nadto niezbitych dowodów, że nauka tego języka w szkołach ludowych a zwłaszcza w szkołach trzyklasowych jest bez najmniejszego rezultatu, owszem działa szkodliwie i przytępiająco na rozwój umysłowy dziecka, o czem można się przkonać u mieszkańców małomiasteczkowych. Jest to poprostu czas stracony, któregoby z takim pożytkiem można użyć na naukę historyi polskiej, na naukę języka polskiego względnie ruskiego na naukę pisania stylistycznego i ortograficznego a co więcej na naukę hygieny tak potrzebną a tak mało ludowi znaną. Wtłaczać w słaby umysł dziecka aż 5 alfabetów, to już nad siły tego dopiero kiełkującego umysłu. W żadnym kraju na świecie nie jest dziecko tylu alfabetami przeciążone co w Galicyi. Proszę Wysokiej Izby! Nauka czytania polsskiego jeden alfabet, nauka polskiego pisania drugi alfabet, poznanie liczb 3-ci alfabet, język niemiecki czytanie 4-ty alfabet, pisanie niemieckie 5 alfabet, język ruski 6-ty alfabet, a pisanie 7-my alfabet. Taki balast musi fatalnie oddziaływać na umysł dziecka, musi go przytłaczać. Gdyby c. k. Rada szkolna krajowa była innego zapatrywania i uważała naukę języka obcego w szkołach ludowych za rzecz konieczną, to już początki języka angielskiego ze względu na emigracyę do Ameryki prędzejby się ludności przydały.

2) Należałoby co rychlej przystąpić do zniesienia typów niższych i wyższych, czyli typów wiejskich i miejskich, gdzie chodzi o szkoły 4-ro klasowe, bo to wprowadza niepotrzebny galimatyas i działa obciążająco na szkoły i nauczycieli przy szkołach 4 klasowych typu wiejskiego, co się uwidocznia zwłaszcza w gminach podmiejskich. Rodzice z tych gmin posyłają swe dzieci do miasta, bo powiadają: tam są inne książki, tam lepiej uczą, bo jeśli dziecko u nas skończy np. 3 klasę a chce tam pójść do 4-tej klasy musi egzamin składać.

3) Należałoby dać wskazówkę inspektorom szkol. okręgowym, by w jednej więcej klasowej szkole nie umieszczali tylko siły męskie a w drugiej tylko siły żeńskie, a tak się w niektórych okręgach praktykuje. Tutaj względy osobiste, powinny być podporządkowane względom na dobro szkoły. Jeśli już nie ze stanowiska pedagogicznego, to ze stanowiska karności w szkole, rozdział sił męskich powinien być wzięty w rachubę, zwłaszcza w szkołach podmiejskich, gdzie żywność pewna niesprawość dzieci wymaga choćby jednego mężczyzny.

4) Tworzenie szkół zwłaszcza wydziałowych po miasteczkach ze szkodą gmin wiejskich, gdzie jeszcze żadnej szkoły nie ma nie jest wskazanem. Lepszem bowiem jest powszechne równomierne dźwiganie oświaty, jak w jednem miejscu za dużo a w drugiem nic.

Tworzenie klas więcej klasowych zwłaszcza wydziałowych po miasteczkach ze szkodą gmin, które jeszcze nie mają szkoły wcale, uważam za rzecz niewskazaną.

Lepsze bowiem jest ogólne dźwiganie oświaty aniżeli w jednem miejscu zadużo a w drugiem nic. Wygląda to tak, że jedna ulica jest w mieście elektrycznie oświetlona, na drugiej zaś panuje ciemność, że można nogi połamać.

Co do prowadzenia samej nauki w szkołach sądzę, że ścisłe przestrzeganie, trzymanie się niewolniczo planów nie powinno być dogmatem.

Owszem pewna samodzielność nauczyciela mogłaby być nawet wskazaną a dla nauczyciela zdolnego i pomysłowego w dziedzinie dydaktyki i pedagogiki piękne pole dla działalności. Nie ślepe trzymanie się planu naukowego, ale wynik z uczenia powinien być dla inspektora miarą w ocenieniu pracy nauczyciela.

Co do przymusu szkolnego i ściągania kar za nieposyłanie dzieci do szkoły nasuwa się również wiele uwag, ja się ograniczę tylko do tej jednej, żeby tak w wykonywaniu tego przymusu szkolnego jak i w ściąganiu kar lub w ewentualnem pakowaniu do kozy Rada szkolna okręgowa liczyła się ze stosunkami miejscowymi i z opinią Rady szkolnej miejscowej, bo inaczej wzmoże się tylko upór i nienawiść do szkoły, czego starannie unikać należy.

A teraz słowo o seminaryach nauczycielskich Chyba nie ma pod tym względem dwóch zdań, że jacy są nauczyciele, taką też będzie i szkoła i wynik nauki.

Nauczyciel dobrze przygotowany do swego zawodu, idący do pracy kulturalnej wśród masy ludności, z wiarą, z zamiłowaniem

i zapałem jest w istocie drogocennym nabytkiem dla szkolnictwa ludowego.

Mimowoli nasuwa się pytanie, ażali obecne seminarya nauczycielskie dostarczają nam takich nauczycieli.

Otóż nie bez przykrości stwierdzić muszę fakt poparty zdaniem starszych i wytrawnych nauczycieli, jak również poparty oświadczeniem niektórych inspektorów okręgów szkolnych, że nauczyciele młodzi w większej części wychodzą ze seminaryów niedostatecznie przygotowani do swego zawodu, nie okazują żadnego zamiłowania a tem mniej zapału do pracy nauczycielskiej, co rzeczywiście musi ujemnie oddziaływać na wynik tej pracy. Przyczyny tego bądź co bądź smutnego objawu należy dopatrywać się nie w samej niskiej płacy, ale gdzieindziej. Zdaje mi się, że wiele w tem winy trzeba położyć na karb obecnego wychowania w seminaryach, gdzie kandydatów nauczycielskich, o ile mi wiadomo, traktuje się po żakowsku z domieszką nie bardzo budujących a dosadnych epitetów. Czy takie traktowanie zgodnem jest z pedagogiką, rzecz to bardzo a bardzo wątpliwa. Czy tego rodzaju postępowanie obudzi w kandydacie szlachetną ambicyę, zamiłowanie do swego zawodu i zapał do pracy nauczycielskiej, do której go zaprawiono w dziwny i wprost niepedagogiczny sposób wielkie a wielkie pytanie. Całe wychowanie w dzisiejszych seminaryach zasadza się na wpojeniu pewnej sumy wiadomości z obowiązkowych przepmiotów i na tem koniec. Mamy na kursach pedagogicznych profesorów może i biegłych w swych przedmiotach, ale niestety nie pedagogów, to też z tych seminaryów wychodzą właściwie uczniowie, a nie pedagodzy i nauczyciele. Pod tym względem stoją seminarya nauczycielskie żeńskie o wiele wyżej, co sami inspektorzy głośno wypowiadają. Albo więc w seminaryach męskich są profesorzy, którzy niedorośli do spełnienia swych obowiązków, albo też materyał garniący się do tych seminaryów, jest tak lichy i tak mało inteligentny, że z niego trudno co wykrzesać i zdaje mi się że to drugie będzie prawdopodobniejsze. A jeśliby tak było, to wcale nie wesoło zapowiada się rozwój dla naszego szkolnictwa ludowego. Jako drastyczną ilustracyę do tego przytoczę klasyfikacyę z bieżącego roku w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie

Wprawdzie sprawozdania Dyrekcyi tego seminaryum nie mam pod ręką, jednak, o ile sobie przypominam, na jednym z kursów przepadły $^2/_3$ uczniów a na innych $^1/_3$, a najmniej $^1/_4$. Jeśli na II-im kursie z 60 uczniów przepadło 40-tu, w czem zapewne będą i poprawki, choć i poprawkę trzeba uważać jako postęp niedostateczny, to ten fakt musi zastanowić i daje dużo do myślenia. Gdyby taki wprost zastraszający wynik klasyfikacyi był na kursie przygotowawczym lub na I-szym kursie, jeszczeby się to dało jakoś wytłumaczyć, ale na II-gim kursie rzecz ta musi każdego zastanowić i bez wyjaśnienia nie może pozostać.

Jeśli to były „głuptaski“, to po co ich było puszczać wyżej, a jesli byli przygotowani do kursu II., to co za powód tak srogiej klasyfikacyi. Rada szkolna krajowa powinna zbadać, po czyjej stronie jest wina tej niesłychanej klasyfikacyi, czy po stronie uczniów czy też profesorów, bo i to się zdarza, że aby pokazać swoją wielkość, i rzucić postrach ostrością, nauczyciel ludowy za taki wynik nauki byłby przez swoją władzę do odpowiedzialności pociągnięty a czyż profesorowie c. k. seminaryum bez porównania lepiej płatni, mają być z pod odpowiedzialności wyjęci? Nie sądzę. Przy tej sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Rady szkolnej krajowej, aby już raz nastąpiła stanowcza norma, którą klasę gimnazyalną, względnie realną uczeń bezwarunkowo powinien skończyć, aby był przyjęty na kurs I. i ewentualnie na kurs przygotowawczy. Wprawdzie powiedzianem jest, że na I. kurs trzeba mieć ukoń zoną 4-tą klasę gimnazyalną lub realną, a w takim razie na kurs przygotowawczy należałoby mieć III. klasę gimnazyalną czy realną. Tymczasem przyjmuje się na kurs przygotowawczy nawet po 4-tej klasie normalnej. I czyż taki uczeń po roku może się zrównać z uczniem IV. kl. gimn. lub realnej? I czyż nauka w takim zakładzie może iść równomiernie, gdzie uczniowie tej samej klasy są o tak różnym stopniu inteligencyi? Ta wadliwość drastyczna powinna być usuniętą, bo stwarza duże, wcale niepożądane dla zakładu możliwości; Albo naukę obniża się do poziomu mniej inteligentnych uczniów, a przez to inteligentniejszych shazuje się na próżniactwo, albo poziom nauki zastosowany jest do inteligencyi uczniów skończonej 4 kl. gimn. lub realnej, przez co znów dla uczniów nie posiadających tych klas stworzy się trudności nie do pokonania, kończące się tak przerażającą klasyfikacyą. Pocóż tych biedaków było przyjmować, chyba, by powiększyć liczbę zawiedzionych i rozgoryczonych. Jeśli nauczycielstwo nie zdobyło sobie tej powagi w społeczeństwie, na jaką w istocie zasługuje, to powód leży właśnie w tej dowolności w przyjmowaniu kandydatów o różnolitej inteligencyi do seminaryów nauczycielskich.

Co do seminaryów naucz. żeńskich, pozwolę

sobie zwrócić uwagę W. Rady szk. krajowej na następujące okoliczności:

1. Bezwątpienia jest to rzeczą chwalebną, gdy dyrektor jakiegoś zakładu naukowego ukocha ten zakład, dba o niego pod każdym względem, ot jakby się zrósł z tym zakładem. Ale gdy ten dyrektor uważa się nie za kierownika zakładu, ale za właściciela i rządzi nim według swego upodobania i swego widzimisię, z nieusprawiedliwioną korzyścią dla jednych, a ze szkodą dla drugich uczniów czy uczenic, na to się chyba już trudno zgodzić. A taki właśnie wypadek zachodzi w Krakowie, gdzie dyrektor seminarym rządowego żeńskiego uważa się więcej za właściciela jak za kierownika tego zakładu. Ten stosunek dyrektora do wspomnianego zakładu ujawnia się w rażący sposób w przyjmowaniu kandydatek na I. rok. Prawda, że gdzie się zgłasza 150 kandydatek, a przyjmuje się tylko 50, położenie dyrektora jest kłopotliwe, ale gdyby się trzymał stałej moralnej zasady a przepisami mu wskazanej wyszedłby z tego kłopotu ręką obronną, i w takich okolicznościach łatwo mógłby sobie nawet zjednać zaszczytny przydomek „sprawiedliwego“. Widocznie p. dyrektorowi o to nie chodzi, bo w przyjmowaniu kandydatek główną rolę gra „protekcya“, a przecież tak być nie powinno, gdyż przez to wyrządza się ogromną krzywdę biednym dziewczętom i ich todzicom. Być przyjętą do seminaryum żeńskiego w Krakowie, równa się być córką jakiegoś dygnitarza lub mieć dygnitarza za sobą, dla biedy są tam wrota zamknięte, a co najwięcej jest tylko mała furteczka. Bywały wypadki, że się i egzaminu nie zdało, ale przy pomocy bileciku do p. dyrektora jakoś poszło. Stąd ogólne narzekania, stąd słuszne żale i gorzkie łzy. A czy tak być powinno, zostawiam sąd Wysokiej c. k. Radzie szkolnej krajowej. Co najbardziej godnem ubolewania, że z córek nauczycieli wiejskich prawie żadna nie ma miejsca w seminaryum rządo-wem, wszystkie uczęszczają do seminaryum prywatnego oczywiście za opłatą. Zdaje mi się, że nauczyciele wiejscy powinniby mieć już na tyle względów przed innymi.

Według sprawiedliwości powinny być uwzględniane w pierwszym rzędzie panienki biednych, ubogich rodziców z poza obrębu m. Krakowa.

2. Po nich biedne panienki z miasta.

3. Przy równej zamożności panienki z poza miasta. W miejscu bowiem będące mają już mieszkanie i wikt u rodziców i tę okoliczność, powinno się wziąć w rachubę.

Jest jeszcze jeden i to bardzo ujemny skutek dla szkolnictwa z przyjmowania „protegowanych pań“. Najprzód zabierają stypendya dla nich zupełnie zbyteczne, no, ale przydadzą się im na osobiste wydatki toaletowe. I to, co jest przeznaczone na chleb dla biednych panien, bywa obracane na różne fatałaszki przez uprzywiljowane panie. Powtóre, te panie po skończenin seminaryum ani myślą pójść do stanu nauczycielskiego i jeżeli mają zamiar, to tylko do miasta, albo zrobią chwilowe ustępstwo i raczą przyjąć posadę w szkołach podmiejskich, lecz pod różnymi warunkami, na co następujący fakt za dowód może posłużyć. W tym roku po ukończeniu seminaryum otrzymała posadę nauczycielską w gminie bezpośrednio łączącej się z miastem Krakowem córka dygnitarza, mniejszej kategoryi, ale zawsze dygnitarza. Otóż tatko udał się zaraz do kierownika tej szkoły i oświadczył mu nie w formie prośby, ale żądania: Proszę pana, moja córka będzie tu nauczycielką „jakiś czas“, ale proszę przyjąć do wiadomości, że moja córka nie może uczyć ani w najniższej klasie, boby to było za ciężko dla niej, ani po obiedzie, bo popołudniu chce mieć wolne, i kierownik musi się zastosować, niechcąc się narazić, bo to protegowana, gdyż inaczej nie byłaby tej posady otrzymała, którejby inne nauczycielki po latach służby nie otrzymały.

Tymczasem biedne panienki, dla których ani w c. k. seminaryum nie było miejsca, ani stypendyum, idą w najodleglejsze i niedostępne gminy, by wśród takiej biedoty, jak one same, nieść światło oświaty.

Proszę więc W. Rady szkolnej krajowej by ten system protekcyjny w przyjmowaniu do seminaryów żeńskich był raz usunięty jako krzywdzący i demoralizujący. Że tak jest, zwrócił uwagę nawet szan. p. referent w sprawozdaniu komisyi, w którem powiada, że niektóre kandydatki po ukończeniu seminaryum nie chcą się przenosić na wieś.

W ostatnich latach wkradł się zwyczaj obsadzania lepszych posad nauczycielskich przez Radę szkolną krajową bez porozumienia się z inspektorem szkolnym drogą »służbowego przeniesienia«. Nie myślę ukracać praw Rady szkolnej krajowej, ale czy ten sposób obsadzania posad odpowiada interesowi szkolnictwa i nauczycielstwa, pozwalam sobie na pewną wątpliwość. W okręgu trzyma się niejeden nauczyciel lichej posady, bo inspektor okręgowy przyrzeka mu w razie opróżnienia, lepszą posadę. Posada rzeczywiście opróżnia się, inspektor chce dotrzymać obietnicy, a tu jak »Deus ex machina« występuje Rada szkolna krajowa ze swoim kandydatem i nadaje posadę w drodze służbowej. Taka praktyka stawia inspektorów

w przykre położenie, a nauczycieli rozgorycza. Gdyby to postępowanie było sasadniczem, gdyby dostawał posadę najgodniejszy, zgoda, ale gdy się dzieje inaczej, to ten sposób musi wywoływać niezadowolenie. Tylko w wyjątkowych wypadkach takie obsadzenie byłoby wskazanem.

Jeszcze o jedno ośmieliłbym się zapytać Wysoką Radę szkolną krajową, a mianowicie, czy w Galicyi jest jaki okręg szkolny, uważany jako dom poprawy dla nauczycieli, czyli wyrażając się stylem wojskowym, jako »Strafcompagnie«. Do postawienia tego pytania ośmiela mię fakt, że do jednego z powiatów, nazwę pomijam, wysyła Wys. Rada szkolna krajowa nauczycieli alkoholików z innych powiatów. Gdyby tak było, to pozwolę sobie zrobić uwagę, że to sposób nie zbyt dobrze pomyślany. Po pierwsze, nagromadzenie w jednym powiecie większej liczby nieszczęśliwych nauczycieli alkoholików może wyrobić u ludności wyobrażenie niezbyt pochlebne o całym stanie nauczycielskim, a toby krzywdziło niesłusznie cały stan nauczycielski, powtóre działa to demoralizująco na ludność, a po trzecie, skąd przychodzi ten powiat, by on tylko cierpiał na smutne następstwo pracy takich nauczycieli alkoholików. Owszem, rozrzuceni po różnych powiatach zgubią się i mniej będą szkodliwi. A że wśród takiej liczby nauczycieli trafi się kilku alkoholików to nie dziw, bo jakto mówią, na frasunek dobry trunek. (*Wesołość*).

A teraz parę słów co do inspektorów. Już niejednokrotnie obijały się o moje uszy utyskiwania nauczycieli na inspektorów szkolnych, ale ponieważ nie wiem, czy te miotania się są uzasadnione, więc ich tutaj wytaczać nie będę. Żale te odnosiły się szczególniej do inspektorów, którzy z nauczyciela ludowego dostali się na ten urząd. Powiadają ci żalący się nauczyciele, że tacy inspektorzy są bez żadnego szerszego poglądu na szkolnictwo i często tak pod względem ogólnej, jak i fachowej wiedzy, stoją znacznie niżej od wielu sobie podwładnych nauczycieli. Gdyby tak rzeczywiście było, to nominowanie takich nauczycieli inspektorami szkolnymi byłoby niekorzystne i wysoce szkodliwe dla szkolnictwa. Bo jakże taki inspektor pouczy nauczyciela, jsk ma ten lub ów przedmiot najprzystępniej dzieciom wyłożyć, gdy on sam nie wiele więcej od nauczyciela wie. Co mię jednak mocno zastanawia, że nauczyciele ci oświadczyli, iżby najlepiej było, gdyby inspektorami zostawali ludzie z akademickiem wykształceniem. Ja to zapatrywanie tych nauczycieli, choć pod pewnymi względami może mieli i racyę, pozostawiam do rozstrzygnięcia Wysokiej Radzie szkolnej krajowej. Prosiłbym tylko, by przy wyborze okręgowego inspektora szkolnego Rada szkolna krajowa była wybredną, gdyż od dzielności inspektora i jego uzdolnienia zależy rozwój szkolnictwa i postęp oświaty w pojedynczych okręgach szkolnych.

Niech Rada szkolna krajowa raczy przyjąć do wiadomości, że z obecnych szkół lud nie jest bardzo zadowolony. Coś jest w tych szkołach nienaturalnego, co hamuje szybszy postęp w oświacie. Zmniejszanie zaś liczby analfabetów, to zbyt mała zdobycz dla szkoły zorganizowanej, bo tej samej sztuki dokazałyby i szkoły zimowe (chłopskie) tylko daleko prędzej i o 100% taniej, a że tak jest potwierdzi mi p. Bojko, jako praktyk w tym względzie.

Wierzę w najlepsze chęci c. k. Rady szkolnej krajowej, dlatego ośmielam się, jako reprezentant ludu, prosić Wysoką Radę szkolną krajową, by dla nadania szybszego tempa oświacie ludowej, starała się: a) o uproszczenie planów naukowych z uwzględnieniem na wskroś ducha narodowego; b) usunięcie języka niemieckiego ze szkół ludowych i c) by zniosła podział szkół na typy wiejskie i miejskie, bo to poniża szkołę i nauczycielstwo wiejskie, a wywyższa szkoły i nauczycielstwo miejskie. Szan. Referent może się przekonać, ile dzieci z gmin podmiejskich uczęszcza do szkół w Krakowie, choć i tam są 4-klasowe szkoły tylko typu miejskiego.

W końcu mego przemówienia muszę zaznaczyć z całą przyjemnością, że znikły bezpowrotnie dawne, zmurszałe a niesłuszne zapatrywania, streszczające się w słowach: »co chłopu po nauce, co chłopu po książce; dla chłopa tylko pług, widły i łopata«. — Dzisiaj już, chwała Bogu wszyscy wiedzą, tak arystokracya rodowa, jak i arystokracya ducha, że chłop, że lud to grunt, to podstawa, to fundament bytu narodowego, a im silniejszy fundament, tem wytrzymalszy gmach narodowy. Siła zaś tego ludowego fundamentu, jego spoistość i wytrzymałość zależy od szerszych i głębszych kręgów, jakie zatacza wśród mas ludowych oświata. Ta zgodna świadomość potrzeby oświaty u ludu, to najdonioślejszy krok naprzód w pracy dla odrodzenia politycznie upadłego narodu Mogą nas dzielić drobne różnice w pojęciach i w doborze dróg, co do sposobu szerzenia oświaty pomiędzy kolos ludowy, ale ta zgodność co do potrzeby tej oświaty wyrówna te drobne, że tak powiem, taktyczne różnice. Ta zgodność jest najpewniejszą zapowiedzią

świetnych rezultatów pod tym względem. Serce rośnie na widok, jak ze wszystkich sfer płynie gorąca zachęta do pracy nad oświatą ludu, który dzisiaj stał się bodaj czy nie jedyną nadzieją lepszej przyszłości. Oświata ludu, to nie interes klasowy, ale interes ogólny, to dobro wspólne, to dobro narodowe, nad którem pracujemy i wszyscy pracować pragniemy, bo to praca wzniosła i święta, bo to praca dla matki Ojczyzny! Skończyłem. (*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko**: Wysoka Izbo!

Stało się tak ze mną, żem przyszedł na ostatku do mowy, tak jak z tym, co to chodzi „po kłoskach“ na ostatku w czasie żniw. Jednak jak troskliwy i potrzebujący kawałka chleba, znajdzie go jeszcze i na ściernisku, tak i dla mnie jeszcze jakaś okruszyna się znajdzie.

Kiedyś przy jednej z debat sejmowych na pochwałę naszej autonomii powiedziano, że nie mamy się czego wstydzić; mamy bowiem teraz 4170 szkół ludowych i 10-tysięczną armię nauczycielską i t. p. Jeśli mam prawdę powiedzieć, to muszę przyznać, że tak, pani autonomia dużo nam dała. Ale jeżeli tej pani autonomii dziękuję za już, to muszę ją prosić o jeszcze. Nie możemy bowiem o tem zapominać, że jeżeli są różne potrzebne rzeczy do zrobienia, jeżeli na wszystkie inwestycye musi się pieniądze znaleść, to zgodnie z wszystkimi Panami przyznać muszę, że najpilniejszą sprawą dzisiaj jest dla nas: nieść oświatę między tych, którzy jej dotąd jeszcze nie mają.

Z zadowoleniem przyjąłem sprawozdanie komisyi, a jeszcze więcej oświadczenie p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, który nas zapewnia cyframi, że liczba gmin, nie mających jeszcze szkół, znacznie się zmniejsza. I gdy przedtem liczono takich gmin 981, to dziś wiemy, że już tylko 900 gmin nie ma jeszcze szkoły, a około 200.000 dzieci jest jeszcze takich, które nauki nie pobierają. Jako powód powolnego postępowania oświaty podaje bardzo słusznie Rada szkolna krajowa, a również i komisya między innemi przyczynami i to, że jest brak nauczycieli.

Doszło dziś do tego, że nauczyciele uciekają do innych zawodów, a luki stąd powstałe zapełniają kobiety do tego stopnia, że w roku 1902/3 liczba nauczycielek wynosiła 4832 i przenosiła liczbę mężczyzn o 250!

Wychowanie naszej młodzieży przechodzi zatem powoli w ręce kobiet, a czy to będzie z większym pożytkiem dla społeczeństwa, trudno dziś przesądzić. Słusznie narzeka komisya szkolna i sprawozdanie Rady szkolnej krajowej, że z powodów drożyźnianych nauczycielstwo opuszcza szeregi swoje. Temu się nikt dziwić nie będzie. Patrząc dziś na stosunki rolnicze i robotnicze w ogóle widzimy, że dziś jest nietylko brak nauczycieli i robotnika dobrego do roboty, a jednak gospodarze tak więksi jak i mniejsi muszą temu brakowi robotnika nawet prostego zapobiec podnosząc mu tę pensyę, która mu się całkiem słusznie należy.

Ceny wzrastać muszą, czy chcemy, czy nie chcemy, bo nadszedł czas, że robotnik poczyna się poczuwać i poznawać wartość swej pracy. Społeczeństwo może narzekać po cichu, ale za pracę lepszą, intenzywniejszą musi płacić lepiej i prostemu robotnikowi, a jeśli musi się dziś płacić i prostemu robotnikowi za jego pracę ręczną, to nic dziwnego, że i nauczyciele ludowi, którzy są też ludźmi i którym też drożyzna dała się we znaki, proszą o ratunek, a gdy ten żółwim krokiem przychodzi, uciekają od tego zawodu.

Była tu mowa o tem, że jest w sprawozdaniu ustęp, że w gronie nauczycielskiem odezwał się jeden bardzo niełądny zgrzyt, a co jednak mie bardzo uderzyło, że szanowny p. Referent choć go zaliczają do skrajnego skrzydła tak zwanego przez Stańczyków, choć komisya szkolna nie składa się z samych socyalistów, choć wiceprezydent Rady szkolnej krajowej mógłby o tem, co zrobiono, szerzej pogadać, to jednak on wziął ten stan nauczycielski w obronę więcej, jak p. ks. Stojałowski, który cały szaflik różnych rzeczy wylał na tych ludzi, których ogółu przecież z powodu jednostki nie można potępiać!

Ja gorąco pragnę, aby te uczucia drażnione nie były, ażeby były u wszystkich wyryte głęboko w sercu, ale trzeba też mieć na uwadze, że człowiek, którego pracę społeczeństwo nieza wsze ocenia i nie zawsze dobrze wynagradza, traci czasem cierpliwość i jak to mówią, jak tonący brzytwy się chwyta na swoją własną szkodę.

Są ludzie, którzy niebezpieczeństwo upatrują tam, gdzie go nie ma, którym się po nocach śnią tylko strachy, jednak Bogu dzięki nie trzeba widzieć takich strachów, gdzie ich nie ma, tem bardziej w seminaryach [nauczycielskich i między nauczycielami, bo rzeczywiście tak czarno jeszcze nie jest. Sam znam takich nauczycieli, którym zarzucano przed jakich dziesięciu latami

skrajne jakieś intencye, nie znajdywano słów na ich potąpienie, przenoszono ich z miejsca na miejsce a przekonano się potem, że są zdolni nawet u starostów dzieci uczyć, jak to ma miejsce choćby w Jaśle.

Okażmy więcej tym pracownikom serca, traktujmy ich po ludzku, bo zasługują na to, bo to są wychowawcy naszego narodu.

Ciemnotą wpadł nasz naród w straszliwą paszczękę wrogów i niczem innem się nie wyswobodzi z niej tylko przez oświatę. Na to się wszyscy zgadzamy, a jeżeli tak jest, to nie żałujmy tego centa dla sprawy świętej, bo obowiązkiem naszym całą piersią dąć w tę iskrę Bożą, jak mówi Kasprowicz, inaczej grób i niewola do nieskończoności.

W sprawozdaniu komisyi jest jeden znamienny ustęp, że ogólnem było zdanie, że nauka czytania nadto jest przewlekłą.

Kwestyi tej nie poruszył żaden z przedmowców. Ja ten ustęp rozumię tak, że komisya uważa, iż dziatwa powoli się uczy sztuki czytania.

Z tego powodu komisya wyraziła życzenie, aby Rada szkolna krajowa wzięła tę kwestyę pod rozwagę i swe zapatrywania w tym względzie przedłożyła. Tak sobie życzy komisya szkolna, a uwaga komisyi jest, sądzę, bardzo na czasie. Ogół ludności odczuwa bardzo i uważa, że nauka czytania dzieci idzie bardzo powoli — czyli jak chłopi mówią: moje dziecko już drugi rok siedzi na „lementorzu“.

Jeżeli tak jest, toby może nie zaszkodziło coś powiedzieć o elementarzu, o tej naszej najpierwszej książce.

Kiedy się spojrzy na elementarz n. p. z przed 50 laty i porówna go z dzisiejszym, to widzi się ogromną różnicę i postęp ku dobremu. Ale czyż to jest ostatnie słowo w pedagogice, czy od naszego elementarza nie może być lepszego i praktyczniejszego?

Ja tego stanowczo powiedzieć nie mogę, ale właśnie dowiaduję się, że nasi bracia za Wisłą w królestwie mają łatwiejszy elementarz do nauki, jak my. Czytam o tem w książce wydanej w kwartalniku pod tytułem Reforma szkolna, pod redakcyą Adama Szymańskiego w Krakowie, wydanym tego roku. Ciekawa rzecz, czytamy tam, mianowicie, że przed 10 laty jedno z Towarzystw pedagogicznych angielskich umyśliło rozstrzygnąć ciekawą kwestyę, mianowicie, jakim dzieciom na świecie najłatwiej nauczyć się czytania.

Ludzie ci sprowadzili sobie elementarze z całego świata cywilizowanego i pokazało się, że z pomiędzy 500 przeszło, najbardziej rozpowszechnionych elementarzy, okazał się najlepszy elementarz polski, wydrukowany w Warszawie, tak zwany elementarz Promyka.

To uznali tacy mądrzy i praktyczni ludzie, jak Anglicy.

Elementarz ten kosztuje tylko 10 halerzy, a dziecko może się z niego wyuczyć czytania w 5—8 tygodniach. Widać, że ten elementarz jest praktyczny, skoro elementarz ten wydał Konrad Prószyński zwany „Promykiem“ w przeszło 705000 egzemplarzy. Czyby tak Rada szkolna krajowa nie mogła spróbować nauki na tym elementarzu, uznanym za najlepszy i najłatwiejszy przez najoświeceńszy naród Anglików.

Jak to mówią: kupić nie kupić, potargować można i skoro w królestwie dzieci uczą się z tego elementarza czytać w 5—8 tygodniach, dlaczegoż nie spróbować tego tutaj, gdzie nauka ta zabiera tyle drogiego czasu, a czas to przecież pieniądz. Nie sądzę ja, żeby życzenie moje miało się wnet urzeczywistnić, ale wspomniałem o tym elementarzu właśnie dlatego, aby zwrócić uwagę czynników miarodajnych, aby bodaj w szkołach tak zwanych zimowych, o których mówił p. ks. Szponder — a takich mamy niezliczone mnóstwo po kraju, — ażeby po aresztach, gdzie uczą dorosłych ludzi czytania, aby w szkołach dla analfabetów, gdzie się ma z ludźmi dorosłymi do czynienia, którymby potrzeba tej nauki jak najprędzej udzielić, aby przy wojsku np. tego elementarza spróbować. Toby nie zaszkodziło.

Możnaby jeszcze powiedzieć, że powodem takiego przewlekania nauki (nie mówię już tylko o elementarzach) może być i to, że nasi nauczyciele mają nadto wielką liczbę dzieci na jednym oddziale do nauki.

Jeśli nauczyciel ma dzieci 80, a trafi się, że i więcej, to trudno wymagać, aby wszystkie dzieci obrobił, aby wszystkie mógł nauczyć czytać w tak krótkim czasie, w jakimby sobie życzył. Dajmy mu 30–40 dzieci, a nauka czytania pójdzie skorzej. Padł tu zarzut od ks. Stojałowskiego, że nauczyciele tak jakoś kiepsko uczą, że potem młodzież nasza, która przychodzi na zarobki do Bielska czy gdzieindziej, nazywa się cesarsko-królewską. Proszę Panów, to jest historya taka stara jak Galicya i my wszyscy cieszylibyśmy się i cieszymy tem i chwalimy nawet przed ludźmi, że już przecież ów nasz chłop nie jest cesarsko-królewskim. Jeśliby nawet był, jeśliby się nawet taki wypadek zdarzył, to jestto wypadek całkiem sporodyczny, a gdyby nawet sparodycznym nie był, to może być i ja

w tym względzie zgadzam się z p. ks. Stojałowskim, że w szkole naszej za mało jest ducha polskiego. Proszę Panów trudna rada. Jest u Moskali przysłowie, że u Boga nie przepada zasługa za to, co się zrobi carowi. U nas widzimy niestety, że także za nadto my jesteśmy troszeczkę cesarsko-królewscy. Muszę z boleścią powiedzieć, że byłem pewnego razu na nabożeństwie we Wiedniu w kościele św. Szczepana i byłem na takiem samem nabożeństwie u nas i przekonałem się, że nasza młodzież szkolna daleko ładniej spiewa »Boże wspieraj« po polsku, jak dzieci niemieckie po niemiecku.

Zgadzając się na wnioski komisyi, na tem, co powiedziałem mógłbym poprzestać, bo już i późna pora, ale nie mogę pozostawić bez odpowiedzi wywodu ostatniego przedmowcy ze soboty, który całkiem słusznie narzekał na brak duchowieństwa, na brak księży w Galicyi i powód tego braku upatrywał w pewnym odłamie prasy i zadzwonił na wielki dzwon, by Sejm spieszył na ratunek w tym przykrym razie.

Proszę Panów, wychowanie religijne w szkołach jest najdonioślejszą sprawą nietylko dla samych księży, ale musi też obchodzić całe społeczeństwo, bo przecież wartość narodu zależy od jego tęgości moralnej. Ja pozwolę sobie być cokolwiek odmiennego zdania od przedmowcy sobotniego i muszę powiedzieć, że takiego znów braku księży nie widzę, a przynajmniej nie wszędzie, bo choć są pewne luki w szrankach duchownych, to możnaby je łatwo wypełnić co do nauki religii, używając do tego duchowieństwa klasztornego. Tylko naturalnie tym księżom potrzebaby też dostarczyć środków do życia, bo choć to są duchowne osoby, ale mają też na sobie grzeszne ciało a to bez pokarmu i odzieży nawet u księży obejść się nie może. Jakże nie ma być braku księży, kiedy ci co są, idą do innych zawodów, które ich odrywają od tych obowiązków, którym się oni poświęcili, spełniają takie obowiązki, o których nareszcie trudno powiedzieć, żeby już sama opatrzność na nie włożyła.

Jeżeli zaś w dzisiejszych czasach młodzież nie poświęca się stanowi duchownemu, tak tego są inne powody, niż mój przedmowca sobotni o tem mówił. Mówiąc o tem, powinien w inną stronę swe oczy zwrócić, a nie ku stronnictwu ludowemu. Dzisiejsza młodzież powiadam, nie jest znów tak niemoralna, jak malują ją, ale — powiadam, że się bardzo krytycznie zapatruje na swą przyszłość. Dzisiejsza młodzież widzi, że księża nie mają właściwie opieki, i bardziej przyszłość księży zależy od kaprysu i łaski, słowem szczęścia. W wszystkich dykasteryach są jakieś lata służby, jakieś census zapewnione, tylko księża niestety tego nie mają.

Znam księży już w podeszłym wieku, którzy są dotąd ks. wikarymi z pensyą 400 złr., i choć są przykładni i moralni, proboszczami nie zostaną, nie umieli podobać się, czy nie mieli szczęścia. Jeden z nich n. p. za kilkadziesiąt lat pracy doczekał się tego, że przeniesiono go do większej parafii i widział, jak młody proboszcz krzyczał wiele, jak mogła władza takiego starego mi dawać na wikarego.

A cóż ten biedny starzec, czyż mógł iść na pensyę i za 290 złr. konać! Jak może wobec tego garnąć się młodzież, do stanu duchownego, kiedy widzi, jak ks. wikary musi łazić jak ostatni dziadowina od chłopa do chłopa, by wyżebrać ostatni snop zboża. Słyszałem jak raz mała córka własnemu ojcu powiedziała: »Tatusiu, tatusiu, schowajcie się, bo pełyciarze idą«. To jest fakt. Narzeka się na brak księży, a czyż między nami nie siedzi jeden i czyż nie jest grzechem, że ksiądz ten mógłby pracować z pożytkiem ludności?

Takie historye nie mogą zachęcić młodzieży do stanu duchownego. I kto przemyśliwał, by z wikarego zrobić człowieka, nie dziada? Partya demokratyczna — naturalnie poprawnie wydana, którą się posądza o indeferentyzm religijny, wywalczyła podniesienie pensyi z 230 złr. na 300. Mogliby teraz jeżeli chcą — podjąć słuszną sprawę reformy pensyi dla wikarych, bo lepszej pensyi, bo reformy potrzebują w tym kierunku. Mogliby otrzymać pięciolecia do pensyi, po pewnej liczbie lat musieliby otrzymać tytuł i pensyę proboszcza. Takiej reformy potrzeba, a wtedy zachęci się młodzież do stanu duchownego.

I to co ją od tego odstrasza, te powody, odstręczające ją od stanu duchownego, to nie te, o których z takim patosem mówił mój przedmowca sobotni.

Nie trzeba grać w ciuciubabkę, nie trzeba winy zwalać na tych, którzy są niedogodni, lecz trzeba się przyznać do winy trochę. Trzeba zapobiedz temu, by stosunki religii w szkołach nie były takie złe, jak to z uciechą głoszą, bo tego nie pragniemy. Kończąc oświadczam, że za wnioskiem komisyi szkolnej głosować będę.

(*Brawa*).

Marszałek. Głos ma p. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski**: Wysokyj Sojme! Zabyrajuczy sia do besidy mojeji ne

hadaw ja z nikym polemizowaty. Dla toho howorywjem, duże umirkowano cytowawjem łysze czysła, podawawjem hoły fakta. Mymo odnak mojeji nadiji stało sia inaksze, bo zaraz tretyj po mni besidnyk p. Tomaszewskyj wystupyw z atakamy protyw mene, i meni zakynuw, jakobym ja nesłuszno napaw na Towarystwo szkoły ludowoj. Na se muszu p. Tomaszewskomu widpowisty, szczo jak 22. i 23. maja s. r. buły zbory Towarystwa szkoły ludowoj w Krakowi, to nichto inszyj jak patrjoty polski, kotrym patryotyzmu ne można widkazaty, pp. Stapiński, Dąbski i Feldman zwertały uwahu, szczo doroha, jakoju teper ide Towarystwo szkoły ludowoji, ne je własnywoju i do niczoho dobroho ne dowede.

Bo i jakże można kazaty, szczo Prusak je mencze nebezpecznyj a borbu na żytie i smert' treba wypowisty Rosyanam!... Ja bilsze ne możu nyczo dodaty, tilko toje, szczo ja ne tilko z narodnoho ruskoho stanowyska wystupaw; ja wystupaw z zahalnoho krajewoho stanowyska, z toho, szczo i wam i nam takoju dorohu ity ne można i neporadno.

P. Tomaszewskij zakynuw meni, szczo neprawdywi moi dekotori zamity. Proszu, ja podaw numera, a numera jak skazaw p. Kolischer pry inszoj nahodi, sut' najwymownijszymy świdkamy i protyw czyseł dyskutowaty ne można. Imenno ja wskazaw na dnewnyk uriadowyj samoi Rady szkilnoi krajewoi i nawiwjem takoż czysła szczo do rozdiłenia knyżok szkilnych pomiż wschidnu a zapadnu Hałyczynu: szczo w czysto ruskych powitach polskych knyżok rozijszło sia 67%, a ruskych łysze 37%.

Dalsze meni zakynuw, mowby ja twerdyw, jakoby tych nadużyt' dopuskały sia wykluczno inspektory polskoji narodnosty. Otże muszu pryhadaty, szczom zaraz na wstupi skazaw: Faktamy tymy ja ciłkom ne choczu ubłyżaty ani narodnosty polskoj, ani tym storonnyctwom ludowym polskym, z kotorymy w mnohych sprawach spilno idemo, a jesły my tymy faktamy obżałowujemo hdejakych uczyteliw, dyrektoriw, inspektoriw powitowych i krajewych, to ne dla toho szczo ony sut Rusyny, Polaky abo Nimci ałe zadlatoho, szczo to sut uriadnyky, kotrych my opłaczujemo i majemo prawo żełaty, aby ony ne powodowały sia żadnym szowinizmom, ne robyły riżnyci pomiż narodnostiamy, obriadamy, ałe kermowałyś bezstoronnostju i sprawedływostju, boż taku ony pry obniatiu swoho urjadowania torżestwennu składały prysiahu.

Dalsze p. Tomaszewskij meni zakynuw toje, szczo ja skazaw o komisji egzaminacyjnoj. Odnakoż to tyczyło sia łysz komisyi egzaminacyjnoj ternopilskoj. Ja Sambora ne tykaw.

(P. **Tomaszewski.** *I owszem!)*

A teper zwertaju sia do p. wiceprezydenta Płażka, i muszu skazaty, szczo faktyczno wystupłenie reprezentanta Rady szkilnoj krajewoj buło w sim roci widpowidnijsze dostojeństwu własty prawytelstwennoj, dostojnijsze, spokijnisze, jak buło poperednoho roku. Ałe ja prypuskaju, szczo p. wiceprezydent, jesłyby maw pered soboju protokoł stenograficznyj, to buwby mene szcze spokijnijsze atakowaw. Otże ja muszu de jaki, protyw mene wymireni ataky sprostowaty. Ja ne czuw dobre, szczo p. wiceprezydent skazaw, czy jest 900 czy 1900 hromad neposidajuczych żadnoi szkoły.

(Radca szkolny p. **Baranowski.** *900!*).

Tamtoho roku buło takych hromad 2.300, tak ja skazaw i mnohi inszi a ja ne czuw, szczoby kto tuju cyfru zosporjuwaw.

Tiażko otżeż prypustyty, szczoby w protiahu 1 roku założyło sia nowych szkił 1400! Ałe, jesły istynno buło 900 hromad bez szkił, to prypuskaju, szczo do hromad posidajuczych szkołu, rachujet sia taki hromady, kotori majut zwiaź z inszoju hromadoju. Ałe z takoi zwiazy pożytku ne ma. W proczim szczo tu mnoho howoryty? Proszu podywytyś po kraju i baczyty, szczo sut hromady, w kotorych tylko ksiondz i żyd pysaty umije! To je sumne.

(P. **Gniowosz.** Przepraszam. W naszych okolicach tego nie ma! Zapraszam p. posła w odwiedziny!).

Dalsze skazaw p. wiceprezydent, szczo pry rozdiluwaniu zapomoh na knyżky szkilni, postupowano ne tak, jak ja poperedno twerdyw. Otże ja prytaczawjem numera, i wykazawjem. szczo polskych knyżok rozdiłeno 4 razy tilko jak ruskych.

Prychodżu teper do hłubszych atakiw. Skazano meni, szczo ja ne powynen wytykaty nadużyt' publyczno ałe powidomyty prywatno radu szkilnu krajewu. Otże ja muszu zapewnyty, szczo ja pryjmaju pownu witwiczalnist za toje, szczom wyskazaw, i twerdżu, szczo maju krom wyskazanych jeszcze mnoho inszych faktiw, ałe ich ne nawodywjem, i zamowczawjem, bo besida moja bułaby w takim razi trewała druhi try hodyny.

Takoż to muszu widpowisty, szczjo interwencya pozasojmowa w radi szkilni krajewij mało prynosyt pożytku a sprawa Toporiwska świdczyt szczo tam wyśmiwajut

sia z błahań ludej toi hromady o zatwerdżenie ruskoho jazyka i sprawa ta tiahne sia uże 4 lita. — Ałe ti fakta, kotori ja nawiw, nawiw ja dla toho, szczo dumaju, że to mij światyj obowiazok, i toho meni p. wiceprezydent ne maje prawa widmawlaty.

Szcze hrubszi riczy, zamityw meni p. wiceprezydent szczo do toho, szczo ja wyskazaw pro nemoralnist' hdejakych inspektoriw i tut nawit panowe dały p. wiceprezydentowy brawo. Ja otże konstatuju, szczo to brawo powstało łysze dla demonstracyi zadla neochoty waszoi do mene i szczo wy w tim słuczaju dywyty sia chto se howoryw ałe ne szczo win howoryw. Tak buty ne powynno.

P. wiceprezydent pytaje sia mene, czy ja sia perekonaw o tych wsich zakydach? Ałe na toje muszu skazały, szczo chotiaj ja tam ne jichaw, ałe ja toho iz palca ne wyssaw, i na toje możu dokumenta dostarczyty.

Chodyt o inspektora Krukowycza z Horodenky. Ja ne wyminyw wsioho szczo znaju, ne nawiw ja nawet toho faktu szczo win maw faworytku uczytelku, z kotroju na wiru żyw 3 lita i teper jeji 3 misiacznyj urlop musiw daty.

Pan wiceprezydent każe meni na toje, szczo ne treba buło toho wsioho wywodyty. Ja odnak ne możu zamowczaty takych faktiw, kotori znaje, o kotrych howoryt kożda dytyna. W proczim inspektor Krukowycz toji nemoralnosty ne ohranyczaje na sobi samim ałe za toje, że uczytel ne pochwalaje romansu inspektora z 1 uczytelkoju w szkoli, to jeho za toje foruje z powitu.

Moi Panowe. Koły posły ruski jaki brudy Hałycki pidnosiat w Widny, to wy każete szczo taki sprawy należat do Sojmu, szczo brudy domaszni w doma treba praty.

Otże ja dumaju, szczo my żyjemo tut w Hałyczyni, w swoim kraju własne w doma i tut majemo prawo swoich żądań dochodyty. Boż jesły i tut toho ne wilno, to hdeż wilno?!

Pidnesenie takych riczej Panowe powynni pryniaty z pownoju wdiacznostju a ja, wyskazawszy tyji, możu skazaty: *dixi et salvavi animam meam*. Odno jeszcze skażu, prawdi treba zahlanuty w oczy, ranu ne zakrywaty ałe liczyty.

A druhe to obawlaju sia, szczo take wziatie w oboronu Krukowycza i aplauz iz storony Paniw, może sprawu pohirszyty i jesły ja pidnosyw seho roku nemoralnist odnoho tilko inspektora, to daj Boże, szczoby na 2 rik ne musiw ja pidnosyty. Dalsze żadaw wid mene p. wiceprezedent, szczo do mojej rezolucyi na prywernenie uczyteliw rusyniw z Mazuriw na wschid, powynen ja skazaty kotri to sut ti uczyteli. Dumaju, szczo Rada szkilna krajewa powynna maty spysy takych uczyteliw w proczim ona o tim duże dobre znaje, boż ti uczyteli wże słezamy swoimy ciłu Radu szkilnu zalały.

(Radca szkolny p. **Baranowski**: *nie ma takich nauczycieli!*).

Ja maju w moim powiti uczytela Koreckoho, kotoroho pereneseno z Mykołajewa na Mazury.

(Radca szkolny p. **Baranowski**: *ałe wernuw*!).

Wernuw, to prawda, ałe bo i z Sybiru Polaky wernuły a precin im nepriatno buło tam ity!...

Pan prezydent każe, szczo wsilaki podania ruskych hromad rozslidżuje sia duże skrupulatno.

Ja toho ne rozumiju, naprymir podanie o ruskyj jazyk z Toporowa badano 4 lita, w Kopyczyńciach badano 4 lita, w Koropcy badały 4 lita. Szczo tut buło tak dowho badaty. Hromada uchwałyła, to do jeji kompetencyi należyt, treba buło zatwerdyty i sprawa skińczena. Dla czoho to sia tak dowho ne badaje, jesły chodyt o polskij jazyk wykładowyj? Dlaczoho tam 4 lita to »badanie« ne trwaje?

Proszu Paniw, ja zaraz skińczu, ne budu bahato czasu Panam zaberaw, ałe proszu mene posłuchaty.

P. Prezydent skazaw, my preciń majemo odno serce, odnu sprawedływist dla uczenikiw ruskych i polskych!

Proszu Paniw, ja maju dokazy na wsio szczom skazaw, proszu sia podywyty, to sut dokumenty. Szczoby nichto ne skazaw, szczo bez dokaziw howoriu, szczo Rusiniw pry ispytach wstupnych do seminaryi w $^1/_{10}$ czasty peropuskajut, maju tut wsi dokumenty pid rukoju. Tut maju oryginalni zadaczi uczenyć Polok, kotri zdawały wstupnyj ispyt do uczytelskoi semynarii u Lwowi z ruskoho jazyka. Tiji zadaczy sut pysani po rusky i wyhladajut, jakby wyjszły z japońskoj wojny (*Wesołość*) ony sut popidczerkowani czerwonym ołowcem. To odnak ne jest zadacza z hołowy, to łysz dyktat. I szczoż baczymo?

Marya Witwicka napysała 7 werszw w tim 27 błudiw tj. bykiw (*Wesołość*) ałe to hrubych a ne tonkych (*Wesołość*). Helena

Neumann pidpysała sia po polsky 6 wersziw, znowu 27 błudiw, Teofila Michalewicz dwa werszy, bilsze wże ne mohła napysaty, w tim 8 bykiw (*Wesołość*). A szczo jeji za se profesor napysaw za notu? Bilsze ne mohła widpysaty wid susidky — nedostatoczno. A mymo toho wsi ti kandydatky zistały pryniati do seminaryi.

(P. inspektor **Baranowski**. *do którego?*) Do utrakwistycznoj żeńskoj u Lwowi. A na to kandydatok Rusynok pryniato łysz dwi i to z wełykoju protekcyju. A jak sia z Rusynkamy postupaje? Jak sia Rusynka zhołosyt do ispytu po rusky, to pytajut ju wse po polsky a jesły ne duże dobre widpowidaie, każe sia: jeszcze niepoprawnie wyraża się po polsku, dlatego odpala się«.

Na tim kińczu, odnak jeszcze odnoj riczy ne możu darowaty p. prezydentowy (*Wesołość*).

Szczo sia tyczyt zahalnoho wicza uczyteliw, tohom ja w mojej perszoj besidi ne obniaw, bo ja na tim wiczu ne buw, wproczim na se widpowiły wże pp. Bojko i Stojałowskij, kotri wyczerpały wsi zakidy.

Odnak szczo sia tyczyt ruskoho wicza, to ja tam buw i pryznaju, szczom sia dobre prysłuchiwaw i ne znaju, szczo tam takoho złoho może chto znachodyty.

Jesły p. prezydent ruskomu wiczu uczyteliw zakynuw separatyzm narodnyj, to ja peredowsim tych sliw ne rozumiju, ałe jesły p. predydent w swojej promowi zrozumiw swij zamit w toj sposib, szczo uczytelam Rusynam ne wilno buty Rusynamy, to ja riszuczo muszu sia zasterehaty w imeny naroda ruskoho protyw tomu. (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Pominę zupełnie sprawę płac i stosunków służbowych nauczycieli ludowych, albowiem ta sprawa niedługo przyjdzie pod obrady przy sprawozdaniu komisyi szkolnej o wniosku p. Tomaszewskiego, tudzież przy sprawozdaniu komisyi szkolnej w referacie p. Bobrzyńskiego o reorganizacyi Rady szkolnej krajowej. Tam więc sprawa bytu nauczycieli pod względem materyalnym i pod względem organizacyi jakoteż pod względem niedomagania kontroli przyjdzie do bliższego omówienia.

Tu ograniczę się ściśle do tego przedmiotu administracyi szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, który jeszcze poruszonym nie był w dyskusyi będącej na porządku dziennym.

Skonstatować muszę na samym wstępie, że szkolnictwo nasze w dzisiejszym czasie niedomaga w wysokim stopniu wskutek złego funkcyonowania rad szkolnych okręgowych. Nie wiem, czy wiadomo Radzie szkolnej krajowej o tem, że obecnie Rady szkolne okręgome zostały właściwie, że tak powiem usunięte od urzędowania, a na ich miejsce wdarły się w urzędowanie t. zw. »Wydziały rad szkolnych okręgowych«.

Do Wydziału rady szkolnej okręgowej należy starosta jako przewodniczący, inspektor i delegat Rady szkolnej okręgowej.

(*P. Tomaszewski. I wybrany członek*).

Tak jest, trzecim jest wybrany członek.

Ci zatem stanowią ów »Wydział rady szkolnej okręgowej« z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że obraduje on przy jakimbądź komplecie w sprawach rzekomo pilnych.

I kończy się to urzędowanie na tem, że inspektor robi dowolnie, co mu się tylko podoba. Wskutek tego doszło do tego, że np. inspektor gorlicki ks. Dutkiewicz bardzo niedawno temu pozwolił sobie na takie zarządzenia, których już i starosta Tustanowski musiał się nareszcie wyrzec.

A więc doszliśmy do tego, że faktycznie urzędują »Wydziały rad szkolnych okręgowych«, a nie rady szkolne, czyli doszliśmy do tego, co się dzieje w radach powiatowych i w wydziałach rad powiatowych. Mianowicie: wydziały powiatowe urzędując przez 6 miesięcy, jak potem zaczną odczytywać sprawozdanie ze swoich czynności na posiedzeniu pełnej Rady pow., tak umęczą członków rady powiatowej, że ci co rychlej wybierają się do domu. Na dyskusyę i wnioski brak czasu. Tak dzieje się i w radach szkolnych okręgowych.

Informowałem się bardzo dokładnie i twierdzę na podstawie całkiem pozytywnej, że w wielu miejscach rady szkolne okręgowe przestały zupełnie funkcyonować. Tak jest w Gorlicach, tak jest w Grybowie, tak jest w Nowym Sączu, w Myślenicach, Ropczycach i t. d. Tam rady szkolne okręgowe wcale nie istnieją. Oczywiście, że wobec takich stosunków niektóre jednostki dopuszczają się nadużyć w swojem urzędowaniu. Rządy absolutne wszędzie i stanowczo zbankrutowały.

Z żalem muszę stwierdzić, że mimo wytknięcia przez nas tych rozmaitych nadużyć, nadużycia nie ustały ale owszem, jeszcze pomnożyły się gdzieniegdzie.

Przyszedłem do przekonania, że Rada szkolna krajowa stara się o ile możności to złe usunąć, nie wiem jednak, czy z braku sił, czy z innych jakichś powodów usiłowania te są dotąd bez skutku a stosunki w szkolnictwie w niejednym kierunku niestety się pogorszyły.

P. prezydent Rady szkolnej krajowej powiedział nam dziś, że należy tylko fakta podać do wiadomości Rady szkolnej krajowej, a uczyni wszystko, aby złe zostało usunięte. Tak samo nieobecny dziś p. Namiestnik zapewnił nas tu przed rokiem, że wystarczy podać fakta, a on z odnośnym inspektorem zaraz porządek zrobi.

Konstatuję, że odnośnie do inspektora gorlickiego naprowadziłem już zeszłego roku bardzo konkretne fakta. Proszę wglądnąć do protokołu stenograficznego, a przekonacie się Panowie, że naprowadziłem mnóstwo faktów konkretnych na dowód, że ten inspektor istotnie dopuszcza się bezprawia. Co więcej miałem sposobność z listem w ręku wykazać, że ks. Dutkiewicz nie czyni zadość najprymitywniejszym żądaniom i jako inspektor ani pod względem pedagogicznym, ani wychowawczym, ani jako osobnik przykładem świecić nie może, a tem samem kierownikiem wychowawców społeczeństwa, nauczycieli ludowych być nie powinien. Gdyby Rada szkolna krajowa była w tę sprawę wglądnęła, byłaby się nie doczekała takich rzeczy, jakich się rzeczywiście doczekała.

A czego się doczekała? Tego, że ów inspektor szkolny na konferencyi okręgowej dopuścił się sfałszowania protokołu publicznego zgromadzenia. (*P. Rotter. Tak jest*).

Nie dość na tem. Ks. inspektor kazał nauczycielce pani Winkler z kartek, na których było napisane nazwisko »ks. Świejkowski«, widzieć nazwisko »Dobrowolski« (*P. Rotter. Tak jest*), a gdy się nauczycielka wzbraniała i nie chciała się dopuścić takiego fałszerstwa, sam ks. Dutkiewicz odczytywał z kartki »Dobrowolski« zamiast »Świejkowski«. (*P. Rotter. Tak jest*).

Co więcej! Wszyscy nauczyciele wiedzieli dokładnie, ilu ich było i kto jak głosował, a ks. Dutkiewicz konstatuje publicznie nieprawdziwie, że głosowało tylu a tylu, ponieważ mu trzeba było do unieważnienia wyboru faktu, że było więcej głosów oddanych, aniżeli głosujących. Wobec wszystkich, *coram publico* dopuszcza się kłamstwa i ogłasza fałszywie rezultat wyborów. Nie dość na tem. Ma on jeszcze i tę odwagę, że Radzie szkolnej przedkłada sfałszowany protokół, mianowicie z podpisem sekretarza, który wcale na owej konferencyi nie był sekretarzem.

Jeszcze dziś ks. inspektor Dutkiewicz, dokonawszy tego, wiedząc, że ostatecznie stanowisko jego jest zachwiane, jest tak dalece zaufany w swoje wpływy, że nauczyciele, którzy ośmielili się na walnem zgromadzeniu po prostu stanąć okoniem przeciw jego fałszerstwu, w 48 godzinach porozrzucał po powiecie.

A skoro jestem przy ks. inspektorze gorlickim, to pozwolę sobie jeszcze kilka faktów zacytować, aby wykazać dowodnie, że w ten sposób, przy takiem urzędowaniu inspektorów szkolnych, oczywiście muszą wydatki szkolne iść na marne, — musi wszystko chromać, jeżeli tacy ludzie będą rządzić szkołami naszymi.

Była w Gorlicach starsza nauczycielka pani Wilczyńska, ukwalifikowana do udzielania nauki robót kobiecych, ale ks, inspektor zechciał koniecznie mieć w Gorlicach inną nauczycielkę, Maryę Marynowską, stałą nauczycielkę w Bieczu.

Wilczyńska miała ochronę w mężu swoim, dlatego jej nie chciał mieć w Gorlicach, bo ks. inspektor z reguły wszystkie nauczycielki zamężne stara się z Gorlic wyrzucić.

Tak wyrzucił p. Przesmycką, żonę lekarza, p. Oknińską, żonę naczelnika stacyi, p. Wilczyńską, żonę budowniczego miejskiego, wszystkie stałe nauczycielki z Gorlic, bo jako zamężne miały dostateczną ochronę przed samowolą ks. inspektora.

P. Wilczyńskiej wyzbywa się w ten sposób, że ją, mającą kwalifikacye także do udzielania robót ręcznych, przenosi do Biecza, a natomiast pod pozorem, że trzeba nauczycielki do robót ręcznych, sprowadza p. Maryewską z Biecza.

Zadziwicie się Panowie pewnie, że na kursie gospodarczym urządzonym tego roku, z całej Galicyi, była tylko jedna nauczycielka ukwalifikowana posłana przez inspektora z Gorlic do nauki. Mężczyzny nauczyciela nie znalazł ks. inspektor.

Marya Hołoniówna była na posadzie w Libuszy, nie był z niej zadowolony ks. Dutkiewicz.

Dostała z Rady szkolnej okręgowej nominacyę na posadę w Moszczenicy. Przybywszy tam, dowiaduje się, że na tę posadę już kto inny został mianowany. Po wizycie u ks. inspektora pojechała do domu, nie przypuszczając, że humor ks. inspektora tak szybko się zmieni, wyjechała z domu,

na podstawie rozporządzenia, jedzie do Moszczenicy i zastaje tam inną nauczycielkę. Co więcej, została ta Hołoniówna przeniesiona do Blechnarki, wsi 41 km od Gorlic, na granicy węgierskiej, wsi zamieszkałej przez ludność czysto ruską. Wspominał o tem ks. Bohaczewski. Tak oto w ciągu paru dni pomścił się ks. inspektor.

Oczywista rzecz, koniec był ten, że nie mogąc tam nauki udzielać w ruskim języku, zrezygnowała z posady. Ciekawem tylko, kto koszta tego przenoszenia poniesie; — mnie się zdaje, że ks. inspektor powinien być za to odpowiedzialnym.

Ta Marya Marynowska, która, jak wspomniałem, została przeniesiona z Biecza do Gorlic, niedługo się także cieszyła względami ks. inspektora. 15. lat była w Bieczu nauczycielką z egzaminem wydziałowym, bez żądania, mimo oporu, została przeznaczona właśnie na miejsce p. Wilczyńskiej na posadę do szkoły wydziałowej w Gorlicach. W końcu czerwca br. każe się jej podawać ks. inspektor na stałą posadę — jako tymczasowa była przeniesiona do Gorlic.

Ale termin do wniesienia podania o posadę w Gorlicach minął 15. kwietnia, na co ona ks. inspektorowi zwracała uwagę, a on jej w odpowiedź na to własnoręcznie podanie wniesione w końcu czerwca zaopatrzył datą 1. kwietnia. Oczywista rzecz, że i ona niedługo cieszyła się jego względami, bo oto z końcem czerwca, gdy się jej to sfałszowanie daty nie podobało, obudziła podejrzenie ks. inspektora i za to została przeniesiona napowrót do Biecza. Ale kosztów przeniesienia z Biecza do Gorlic i znowu z Gorlic do Biecza ani wydatków na mieszkanie nikt jej nie zapłacił.

P. wiceprezydent Płażek o tem ma wiadomość, bo po przeniesieniu p. Marynowskiej do Biecza, kiedy jej płaca przez 3 miesiące była wstrzymana i dopiero za interwencyą przy końcu września wypłacono jej pensyę za te 3 miesiące.

Nauczyciel Ruman objął w Olszynach obowiązki od r. 1904, po $1^1/_2$ miesiącu został przeniesiony do Bystrej na kierownika. Już w kwietniu t. r. został znowu przeniesiony do Gorlic.

Oczywista rzecz tytułem kosztów tego przeniesienia nic nie dostał. Aż znowu 1. czerwca b. r. przeniesiony został ten sam nauczyciel z Gorlic do Rychwałdu.

A więc jeden nauczyciel dlatego, że nie cieszył się względami ks. inspektora, w ciągu jednego roku był przerzucany na 4 posady.

Aniela Gemer, tymczasowa nauczycielka była 4 lata w Łużnej po zdaniu egzaminu kwalifikacyjnego podaje się o posadę w Sietnicy.

Rada szkolna okręgowa uprzedzając jej podanie, zamianowała ją nauczycielką z przeniesieniem do Sietnicy.

Ale i ta nie długo się cieszyła względami ks. inspektora, bo 1. lutego 1904 została przeniesioną do Olszyn, a stamtąd 1. kwietnia do Kobylanki.

Macie Panowie drugi wypadek, gdzie w ciągu jednego roku, a właściwie w ciągu jednego półrocza była ta nauczycielka przez ks. inspektora 3 razy przerzucaną.

Nauczyciel Ryżnerski w Glinniku marjampolskim — (powiada się ciągle, że brak nam sił nauczycielskich) — mimo 42 lat służby skończonej, dopraszał się, by go zostawić na posadzie, chciał jeszcze pracować, ale ponieważ ks. inspektor miał siły nauczycielskie żeńskie, dlatego Ryżnerskiego usuwał, że chcąc niechcąc musiał pójść na pensyę.

Stanisławowi Boratyńskiemu, nauczycielowi w Staszkowcach, który się ks. inspektorowi nie podobał, składał ks. inspektor 10 razy w ciągu 2 miesięcy wizytę, czasem co trzeci dzień.

Wizyty te zakończyły się tem, że ks. inspektor powiedział temu nauczycielowi; „ja panu radzę — a pan wie, że mogę radzić — ażeby się pan wyniósł do innego okręgu. I przeniósł się do Grybowskiego powiatu.

Proszę Panów, może Rada szkolna okręgowa skonstatować, że w ciągu 2 letniego urzędowania ks. inspektora prawie cały personal nauczycielski w Gorlicach zmienił się — mianowicie wszystkie te nauczycielki, które się cieszyły względami ks. inspektora za jego urzędowania w powiecie krośnieńskim, zabrał ze sobą do Gorlic.

Ja mam tu listy od nauczycielek, w których te upoważniają mnie do wymienienia ich nazwisk i opisują, kiedy i w jaki sposób ks. inspektor starał się je zmusić do uległości.

Nie będę jednak tych listów tu odczytywał, by nie wywoływać zgorszenia i poproszę tylko Radę szkolną krajową, ażeby zechciała zrobić z tem porządek. Bo tak być nie może, ażeby kierownikiem pedagogów był człowiek, który potrafi fałszować protokoły posiedzeń i żądać od nauczycieli, ażeby je fałszywie odczytywali A wszystko to robi się oczywiście bez wiedzy Rady szkolnej okręgowej.

P. starosta Tustanowski, przewodniczący tamtejszej Rady szkolnej okręgowej, kiedy te rzeczy wyszły na jaw, pytany przez obywateli z Gorlic, jak może na to pozwolić, odpowiedział: „Ja o tem nie wiem, bo to robi sam inspektor“. Ja sądzę, że władze szkolne powinny wdrożyć dochodzenia i zmusić także przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, ażeby przewodnicząc intaresował się sprawami nauczycieli.

Po drodze do p. Zagrodzkiego w Nowym Sączu, zawadzę o inspektora w Grybowie. Nie wiem, ale dotychczas nie doczekało się społeczeństwo polskie satysfakcyi za postąpienie tego p. inspektora w Grybowie, który zapewne, jako „Wydział“ doczekał się w imieniu Rady szkolnej okręgowej wezwać okólnikiem nauczycieli, ażeby ze szkół usunęli portrety Kościuszki i Sobieskiego.

Ponieważ społeczeństwo polskie nie otrzymało za ten postępek inspektora Grybowskiego żadnej satysfakcyi, przeto chciałbym, ażebyśmy ze strony Rady szkolnej krajowej doznali uspokojenia, żeby nam naszych bohaterów narodowych pierwszy lepszy inspektor ze szkół nie wyrzucał.

A teraz idę do Sącza.

Tam jest inspektorem p. Zagrodzki. Gdyby to było w innej porze, nie o godzinie pół do pierwszej w nocy, tobym panom wyczytał cuda z jego okolników, ale ponieważ pora spóźniona, przeto nie chcąc nadużywać cierpliwości Panów, krótko się sprawię.

Konstatuję tedy, że p. inspektor Zagrodzki ma tę odwagę, iż mimo skonstatowania przez Radę szkolną miejscową, że nie ma miejsca na szkołę i że nauczycielka nie ma gdzie mieszkać, mimo skonstatowania, że nauczycielka jest ciężko chorą i z zakazu lekarskiego nie może pojechać na ofiarowaną jej posadę, nauczycielkę suspendował.

Tu mam właśnie między innymi opisany jeden taki jaskrawy wypadek, gdzie nauczycielkę w ten sposób suspendowano i dotychczas Rada szkolna okręgowa tej nauczycielce, nazwiskiem Sydonii Sozańskiej satysfakcyi nie dała. Pisma jej zalegają w Radzie szkolnej okręgowej i Radzie szkolnej krajowej.

Konstatuję, że co do tej nauczycielki zaszedł ten wypadek, że wyraźnie przewodniczący rady szkolnej miejscowej stwierdził, że dotąd nie ma lokalu na szkołę, gdyż nikt nie czynił starań o najem lokalu i imieniem Rady szkolnej miejscowej wystosował pismo *(czyta)*:

„Mam zaszczyt poświadczyć, iż Pani Sydonia Sozańska, mianowana jako nauczycielka szkoły ludowej w Brzeznej, zgłosiła się w dniu 17. sierpnia i dnia 30. sierpnia — celem objęcia swojego poruczonego urzędu — ponieważ jednak ani Rada szkolna miejscowa, ani Rada szkolna okręgowa nie zarządziły, aby izba szkolna była gotową — nie mogła Pani Sydonia Sozańska rozpocząć nauki.

Izba szkolna mogłaby być pomieszczoną w budynku na obszarze dworskim za odpowiednim czynszem, gdy atoli żadna władza z podpisanym o wynajęcie nie pertraktowała — przeto izba szkolna nie może być do użytku szkolnego oddaną.

Mieszkanie prywatne tymczasowe z grzeczności na kilka miesięcy mógłby również odstąpić podpisany, ale tylko w tym razie — gdyby szkoła mieściła się w budynku moim na obszarze dworskim,

Brzezna, dnia 28. września 1903.

Czesław Czechowski m. p.

Zaznaczam, że meble Pani Sydonii Sozańskiej od dnia 30. sierpnia są złożone tymczasowo we dworze u podpisanego.

Czesław Czechowski m. p.

Poświadcza się niniejszem ze strony Zwierzchności gminnej, iż w całej gminie nie można znaleść pomieszkania stosownego dla nadetatowej nauczycielki.

Brzezna, dnia 28. września 1903.

Józef Popardoski
Pieczęć gminna. wójt m. p.

Pomimo tego świadectwa Rady szkolnej miejscowej p. Sozańska została zasuspendowaną przez p. inspektora Zagrodzkiego, a kiedy w imieniu pokrzywdzonej córki wystąpił ojciec, wtenczas p. inspektor Zagrodzki przez swego adwokata wystosowuje list do brata p. Sozańskiej, w którym powiada zastępca p. Zagórskiego tak *(czyta)*:

„Zdziwi Pana treść tego listu, mając jednak tylko skutki procesów karnych między inteligencyą, tudzież zawód sióstr pańskich na oku, wmięszałem się w sprawę mnie osobiście nic nie obchodzącą, chcąc ją zgodnie załatwić, a gdy to bez Pana jest prawie niemożliwem, — do niego o pomoc udać się muszę.

Rozchodzi się o sprawę Panu dobrze znaną, mianowicie zajście między ojcem a Zagrodzkim. Zagrodzki żałuje, że się uniósł, z drugiej strony i ojciec się uniósł, a na-

stępstwa rozdrażnienia tych dwóch Panów trafia wyłącznie siostry pańskie; — temu zapobiedz zamierzam i dlatego wpływałem dziś na ojca pańskiego, aby skargi cofnął, a sprawę pozasądownie załatwił.

Ojciec odpowiedział mi, że on nie ma nic przeciw temu, jeżeli Pan się na to zgodzi. W uwzględnieniu, że Zagrodzki żałuje, że się uniósł w rozdrażnieniu, powody rozdrażnienia były. Ojciec ze swej strony wywlekał wobec żony Zagrodzkiego sprawy nieprzyjemne i niepotrzebne, a tem rozdrażnienie jeszcze powiększył. Zagrodzki chce się z ojcem pojednać; gniew, rozprawy etc. odbić się mogą na siostrach pańskich, które przecież nic nie zawiniły, zwłaszcza, że Zagrodzki zostaje tutaj nadal inspektorem i sposobność dokuczania zawszeby znalazł. Sprawy podobne między inteligencyą, wedle mego zdania, w sądzie załatwiane być nie powinny; proszę uprzejmie Pana o wpłynięcie na ojca, a względnie napisanie ojcu, że ze swej strony zgadza się na cofnięcie skarg, a ja sprawę załatwię w sposób odpowiedni ku zadowoleniu ojca pańskiego. Sądzę itd. itd.

Dr. Maurycy Körbel.

Nowy Sącz 23. września 1903.

Miałem zamiar odczytać Panom pewne bardzo ciekawe dokumenty, ale pora spóźniona i nie chcę Panów nudzić. Taki inspektor jest opiekunem i kierownikiem nauczycielstwa w N. Sączu.

Muszę się zająć jeszcze jednym inspektorem, mianowicie p. inspektorem z Ropczyc, niejakim Grzebieńskim. Na tę posadę inspektorską w braku studyów, bo ma tylko 4 klasy szkoły ludowej, dostał się przy pomocy i za protekcyą JE. p. Abrahamowicza.

(P. Baworowski: *Nie ma go w sali.*)

Niestety! Jabym się go zapytał, czy to należy do działalności poselskiej.

Otóż ten p. inspektor z tak malutkiemi studyami, musi oczywista rzecz w każdym nauczycielu, który coś więcej od niego umie, widzieć wroga, bo się boi, żeby nie został przyłapany in flagranti, że tego i owego nie umie.

Przy hospitacyi przytrafiają się temu panu brzydkie rzeczy, tak n. p. gdy przyjdzie do klasy, w której się odbywa nauka języka niemieckiego, rzadko mu się trafia, żeby odgadł rodzajnik jakiegoś rzeczownika. Ale ażeby któryś nauczyciel doczekał się jakiegoś dobrego świadectwa z hospitacyi, — to rzadkość.

Wprawdzie nauczyciel nie podpisuje tych protokołów, więc nie są formalne, ale cóż, kiedy takie niekompletne protokoły idą do Rady szkolnej krajowej i zostają tam jako dokumenty, aczkolwiek jednostronne.

Dalej konferencye okręgowe u tego pana odbywają się w ten sposób, że na porządku dziennym są same nagany. Pan inspektor jest ze wszystkiego niezadowolony. Oczywista rzecz, że powstaje śmiech powszechny i pan inspektor jeszcze bardziej poirytowany później swoją niełaskę okazuje w okólnikach. A jak p. inspektor wydaje okólniki, to muszę Panom jeden odczytać. JE. p. Marszałek raczy pozwolić mi na odczytanie (*czyta* :)

Z Rady szkol. okręgowej.

Ropczyce, dnia 21 lipca 1904.

Okólnik do wszystkich Zarządów szkół w powiecie.

Z powodu ostatniego konkursu na obsadzenie wakujących posad nauczycielskich w tutejszym okręgu — zauważyłem jeden bardzo demoralizujący i gorszący objaw u pewnych kandydatów na te posady, że brakujące im warunki i kwalifikacye osobiste do uzyskania posady zastąpić usiłowali protekcyami osób prywatnych tak u mnie jak i u innych członków Rady szkolnej okręgowej.

Wyszukiwanie i ustawiczne natrętne nasyłanie takich protektorów posunął jeden z kandydatów aż do obrzydzenia i do wyrobienia o sobie opinii, że pozbawionym jest wszelkich zasad godności własnej i poczucia jej. — Przy dotychczasowych obsadach posad Rada szkolna okręgowa tutejsza nie dała powodu do tak poniżającej ją insynuacyi, że przy uchwałach swych nie powoduje się słusznością i sprawiedliwością wobec kandydatów z jednej strony, a z drugiej pieczą i troską o dobro szkoły — lecz względami, który z kandydatów, choćby pozbawiony, był jak w danym wypadku, wymaganej kwalifikacyi, zdoła wystarać się o bardziej możnego i wpływowego protektora.

Dla położenia tamy rozszerzeniu się tej demoralizacyi jakkolwiek, co z uznaniem dla nauczycielstwa tutejszego okręgu podnieść muszę, przejawiła ona się tylko sporadycznie w tym wypadku — zapowiadam, że kandydat nie ograniczający się na podaniu, ewentualnie nieraz potrzebnem osobistem przedstawieniem swych stosunków, czy to u mnie, czy to u pana c. k. inspektora szkolnego, lecz usiłujący nasyłaniem protekcyi ludzi obcych wywrzeć wpływ na decyzyę tutejszej Rady szkolnej okręgowej przy obsadzeniu posad — nietylko tego nie dopnie, ale utraci bezwarunkowo wszelkie poparcie z tut. Rady.

Ostrzeżenie niniejsze po stwierdzeniu odczytania go przez podpisem nauczyciela (ki), względnie podpisami wszystkich członków tamt. grona nauczycielskiego przechować należy w aktach szkolnych.

Przewodniczący c. k. Starosta

Jagoszewski.

A jaki jest powód wydania tego okólnika. Powodem jest ta okoliczność, że o posadę w Ropczycach starał się kuzyn tamtejszego burmistrza i dyrektora kasy p. Bursztyna, którego p. inspektor protegował. Jednakowoż Rada szkolna krajowa przewidziała widocznie intencyę p. inspektora i dała innego nauczyciela. Zirytowany p. inspektor taki okólnik wydał. Za wypadek z winy inspektora, poniewiera się nauczycielstwo całego okręgu.

Okólnik pewien Rady szkolnej okręgowej lwowskiej stanowczo już nie powinien był zaistnieć. Okólnik z daty 5. listopada 1903 ma taką treść (*Czyta*):

„L. 4.456/903

C. k. R. S. O. zamiejska.

Lwów dnia 5. listopada 1903.

Do

Zarządu 3-kl. szkoły
w Mikłaszowie.

Na sprawozdanie z dnia 2. października 1903 l. 69 zabrania c. k. Rada szkolna okręg. wszelkich odczytów i usiłowań grona naucz. skierowanych ku umoralnieniu ludu tamtejszego.

Grono tamtejsze w składzie swym całkiem świeże, zada sobie ile możności pracy, aby rozległe swe i odpowiedzialne zadanie spełnić dobrym przykładem, pożyciem koleżańskiem, rzetelną i praktyczną nauką w szkole i ogrodzie i przestrzeganiem, aby młodzież praktykom religijnym czyniła zadość.

Miło będzie c. k. R. S. O. skonstatować, że grono naucz. właściwemu swemu zadaniu czyni zadość.

Przewodniczący c. k. Radca Namiest.

Franz.

Mamy więc fakt przed sobą, że inspektor, względnie Rada szkolna okręgowa, i to lwowskiego okręgu ma tę smutną odwagę powiedzieć: „zabrania się odczytów skierowanych ku umoralnieniu ludu tamtejszego“!

A teraz dam spokój inspektorom, a jeszcze słów parę poświęcę samemu sprawozdaniu.

Przedewszystkiem jak najkategoryczniej zastrzedz się muszę przeciw tej tendencyi, która tu od kilku lat się ujawnia, jakoby nasz kraj potrzebował specyalnych jakichś „typów szkół“ jakiegoś innego rodzaju wykształcenia, niż lud w innych krajach. Ciągle nam się to wkłada w głowę, że nam potrzeba jakiegoś extra — wykształcenia.

Ależ moi panowie! Nam trzeba wykształcenia takiego, jak wszędzie! Nasz lud nie czerpie wyłącznie z rolnictwa środków do życia; gdyby on zdany był tylko na rolnictwo, to daleko wyższy procent umierałby z głodu, niźli to wyrachował ś. p. Szczepanowski. Gdyby lud nasz nie miał Ameryki, gdyby nie miał wychodźctwa do Niemiec i w ogóle zarobku poza granicami kraju, toby tutaj z głodu umierał! No i wy panowie takżebyście nie sprzedawali tak dobrze swoich gruntów. (*Wesołość*).

Dziś możemy z dumą konstatować, że nawet i syn kmiecia 20 lub 30-morgowego w sile wieku, w 18 roku życia wędruje do Ameryki, tam za 3, lub 4 lata zarabia 5—6 tysięcy, powraca z tem do kraju i tu zakupuje sobie gospodarstwo i stwarza w ten sposób nową, silną jednostkę gospodarczą w kraju. Ale on nie zarobił tych tysięcy z rolnictwa! Jabym chciał widzieć tego człowieka, któryby się w Galicyi dorobił czegoś z rolnictwa! Ani my, ani wy! Rolnictwo stało się dla nas tylko — że tak powiem — przybytkiem ubocznym, ale nie stałym dochodem.

Nie można więc powiedzieć, że nam trzeba tylko wykształcenia rolniczego. Chłop nasz potrzebuje ogólnej wiedzy i obrotności, bo tylko z tem da sobie radę w świecie, i znajdzie łatwo zarobek, przez co przysporzy i sobie i wam bogactwa. Dlatego zastrzegam się, żeby kraju nie pchać na podobne eksperymenty.

My nie żyjemy naprawdę z rolnictwa, choć jesteśmy nibyto rolnikami. 80% ludzi ma żyć z rolnictwa, ale ja twierdzę, że nawet 8% ludności wiejskiej tych środków, jakie ma dziś na opłacenie ciężarów publicznych, nie czerpie z tutejszych zarobków, tylko z pozakrajowych, więc nie należy jej utrudniać tych zarobków gdzieindziej i gwałtem uczyć jej tylko rolnictwa, skoro ona musi być i kowalem i węglarzem i rzemieślnikiem.

Dalej co do typów szkół, chcielibyśmy, aby Rada szkolna krajowa raz naprawdę

wzięła sobie tę sprawę do serca. Istotnie (nie wiem czy w ogóle Panowie studyujecie prasę ludową) ja sam w tym roku poprostu miałem powódź ze strony ludu listów z żądaniem stanowczego usunięcia tych typów szkolnych, bo dziś chłop przy tych typach, gdzie się ruszy, czy do drugiej, czy trzeciej, czy do czwartej klasy chce pójść, tam musi zdawać egzamin.

Dlaczego nie mamy mieć prawa studyowania, tylko koniecznie przez alembiki egzaminów musimy przechodzić, jeśli chcemy zaczerpnąć trochę więcej wiedzy. Jakiem prawem wzięły się te dwa typy, bo uchwały na to nie ma.

(P. **Baranowski**: Ustawa jest).

Sejm tego nie uchwalił. O ile ja wiem, jest rozporządzenie Rady szkolnej krajowej z 13. stycznia 1903, a ustawy dotyczącej nie znalazłem, będę jednak szukał jeszcze.

Otóż najkategoryczniej z tego miejsca na podstawie próśb ludu domagam się i proszę, aby Rada szkolna krajowa zechciała przecież tę rzecz, a Panowie również, byście zechcieli tę rzecz zbadać i raz zrezygnowali z tego, że potraficie utrzymać jak chińskim murem otoczonego tego chłopka w zagrodzie, bo mu już tego muru chińskiego nie stworzycie, bo on się nie da już stworzyć. Dlatego dajcie spokój z zamykaniem chłopa w cztery ściany, puście go w otwarty świat, bo on doskonale, lepiej jak wy, na tym świecie da sobie radę. (*Brawo*).

Następnie musimy z całą stanowczością protestować przeciwko temu zamykaniu seminaryów nauczycielskich. To jest niesłychane, jak w Krakowie tego roku przyjmuje się 60 kandydatek, a podaje się tych kandydatek, o ile się nie mylę, ponad 200. Przychodzę do dyrektora seminaryum i pytam się, dlaczego ta kandydatka nie przyjęta? Ha, odpowiada, panie pośle, a cóż my zrobimy, 60 ma być, a 200 się podało. Proszę Panów, ja imieniem tych wyborców, których reprezentuję i tych kół ludności, których jestem rzecznikiem, to Panom powiem, że na szkoły ludowe i na seminarya nie będziemy się wahać dać po dwa, trzy i cztery centy dodatków, bo to nam się opłaci.

Dlatego na konieczne przybytki wiedzy nie skąpmy i napierajmy na Rząd, aby ich nie skąpił, gdyż musimy dać możność wykształcenia naszej dziatwie.

Skoro była mowa o nauczycielach i nauczycielkach, o kwestyi feministycznej, to może będzie Panów to interesować, co powiem nie od siebie, lecz na podstawie informacyi od ludu.

Konstatuję, że nauczycielki istotnie zdobyły sobie powagę i sympatyę u włościan, że co więcej, są z nauczycielek zadowoleni, bo nauczycielki są pilniejsze, bardziej szkoły pilnują, bardziej nią się interesują, jednem słowem bardziej są włościanie zadowoleni z nauczycielek. Jeżeli lud, który bardzo sceptycznie do nich się odnosił, — P. Baranowski pamięta, że nie chcieli nauczycielek przyjąć na wieś, mówiąc, co one będą uczyć, — tak dziś zmieniło się i rzeczywiście lud odnosi się do nauczycielek z zaufaniem, widzi ich skuteczną pracę.

Oczywiście, że to co powiedziałem o seminaryach, odnosi się do szkół. Musimy żądać możności budowy szkół, musimy być zdania, że albo je trzeba ludowi otworzyć, lub powiedzieć, że nie damy na szkoły. Podaje się ogłoszenia do wiadomości, że kraj daje tyle a tyle na szkoły, tymczasem, gdy lud biedny zapuka, odpowiada się: nie ma pieniędzy. Gdzieniegdzie są ostrożni, nie zaczynają budowy, ale gdzieniegdzie zaczynają budować i doczekają tego, że Rada szkolna krajowa nie da pieniędzy, a muszą skądeś wziąć pieniądze, by szkołę wykończyć. Oczywiście, że możnaby gminie znacznie ulżyć, gdyby się było nie napierało na te kosztowne budowle, które zostały wykonane i to ogromnie źle wpływa.

I nie dziwcie się panowie po tem, że gminy są wysoce obciążone, bo gmina A do budowy szkoły przystąpić nie zechce. Oczywiście jesteśmy za tem, by każde najbiedniejsze dziecko umiało czytać i pisać, lecz jednakowoż nie możemy się zgodzić z p. sprawozdawcą komisyi, a godzimy się z panem wiceprezydentem Płażkiem, że należałoby zbyteczne karanie za nieposyłanie do szkoły złagodzić. Są wypadki nie rzadkie, że na całą rodzinę chłopską są dwie pary butów.

(P. **Huryk**. Czasamy i odna).

(*Szmer w sali*).

Marszałek. Przepraszam Panów, ale zdaje mi się, że słyszę kilku mowców.

P. **Stapiński.** W moim powiecie krośnieńskim są takie orzeczenia karne, które — chwała Bogu — nie zostały wykonane i daj Boże, by nie były wykonane. Trafiały się precedensa — i tu co do precedensów polegam na informacyach. Rada szkolna okręgowa zapytuje miejscową, czy to lub owo dziecko ma być uwolnione, potem znów pyta miejscowa Rada szkolna okręgowa, które dziecko należy uwzględnić i Rada szkolna krajowa wydaje s we orzeczenie i posyła je do Rady szkolnej okręgowej.

Tymczasem Rada szkolna okręgowa wbrew oświadczeniu rady szkolnej miejscowej wymierzyła karę! Oczywiście rada szkolna miejscowa narobi rwetesu; przewodniczący rady szkolnej miejscowej idzie prosić i mówi, że z tych a z tych powodów uwolniliśmy ucznia, względnie uczenicę i rada szkolna okręgowa przychyla się do opinii przewodniczącego rady szkolnej miejscowej. I otóż stąd są takie cyfry wyroków niewykonanych.

Zdaje mi się, że należałoby iść śladem innych narodów i nie batogiem, ale w inny sposób dzieci do szkoły napędzać.

Miałem sposobność być niedawno w Ameryce w Rossford, O. Byłem tam w tej szkole, i byłem wprost zbudowany sposobem nauki. Różnica pomiędzy nauczaniem tam, a nauczaniem u nas polega na tem, że u nas ten nauczyciel wiejski traktuje ucznia tak, jakby traktował nauczyciel, czy profesor uniwersytetu studenta uniwersytetu...

Ta sztywność jakaś, ta urzędowość — a czasem i chłosta składają się na wypędzenie dziecka ze szkoły! Coraz to częściej dają się słyszeć skargi, że w szkole używa się trzcinki względnie rózgi. Ja ze swej strony muszę zwrócić uwagę Rady szkolnej, że zastrzegamy się przeciw temu i prosimy, ażeby używano argumentów ludzkich, a nie innych, a mianowicie, ażeby nauczyciele starali się własnem postępowaniem swojem i przykładem dzieci do szkoły przygarniać, a nie katowaniem zmuszać je do szukania zabawy poza szkołą.

Dalej, skoro tu już była mowa o kursach rolniczych, to muszę zanieść prośbę do Rady szkolnej krajowej, ażeby kurs rolniczy z Dębowca przeniesiono gdzieindziej, bo to miejscowość, którą zamieszkują ludzie trudniący się szewstwem i stolarstwem. A więc kurs rolniczy tam, to grosz wyrzuczony.

Chciałbym też zwrócić uwagę Rady szkolnej krajowej na wypadki sporów pomiędzy nauczycielami a ludnością. Ustaliło się postępowanie, że w wypadku, jeżeli włościanie doniosą coś na nauczyciela do rady szkolnej, rada szkolna odstępuje to podanie nauczycielowi — z poleceniem niewiadomo jakim, sprawa idzie do sądu i tam ma się nauczyciel niby to oczyścić. Włościanie nie są jednak świadomi tego, że można być z tego powodu zaskarzonym przed sąd! Dzieje się więc, że sypią kary sądowe za nieuzasadnione doniesienia, po 3 i 4 miesiące aresztu.

Oczywista rzecz, iż takie wyroki, chociaż mogą być satysfakcyą dla nauczycie — są jednak przypieczętowaniem szkoły. Gdzie zaszedł taki wypadek, trudne będzie stanowisko nauczyciela na długi czas.

Dziwić się więc nie można, że takie ukaranie musi wywołać głęboki żal do całej tej szkoły, a to z pewnością szkole pożytku nie przynosi.

Jestem wprawdzie za tem, aby nauczycielstwo zajmowało się poza szkołą różnemi sprawami, jak kółkami rolniczemi, kasami i t. p. ale proszę Rady szkolnej krajowej, aby zwróciła na to uwagę, że to zajmowanie się sprawami poza szkołą musi mieć przecież jakieś granice.

Na dowód tego przytoczę jeden tylko przykład z powiatu jasielskiego. W Osieku jest nauczyciel Reimann, który jest sekretarzem gminnym, kasyerem kasy raifeisenowskiej, pocztmistrzem, członkiem rady gminnej, członkiem Rady powiatowej a nadto zawsze delegatem na wszystkie uroczystości, tak że dzieci szkolne p. Reimanna w szkole rzadko kiedy oglądać mogą.

Ten wypadek przytaczam tylko exempli gratia i proszę, aby Rada szkolna tą sprawą się zajęła, gdyż zaliczne boczne zajęcia nauczyciela tylko szkodę szkole przynoszą.

Jeszcze słów kilka chciałbym powiedzieć o czytankach szkolnych. A to co tu powiem, opieram na zdaniu wytrawnych pedagogów i nauczycieli, którzy mię pod tym względem informowali.

I tak orzekli nauczyciele zgodnie, że czytanka dr. Natansona dla szkół wydziałowych i dla seminaryów jest napisana takim językiem i tak fachowo, że uczeń nie jest w stanie materyału ogarnąć. Głównie wskazywali mi nauczyciele ustęp przy dowodzie o energii.

Dalej wskazuje nauczycielstwo zgodnie na Dr. Pieniążka „Historyę polską“ dla szkół wydziałowych i realnych. Książka ta dla tych szkół wcale się nie nadaje, gdyż nie daje uczniom możności poznania prawdziwej historyi. Jest to po prostu tylko zbiór epizodów, faktów, a natomiast nie ma tam żadnego poglądu ani żadnego krytycznego związania faktów. Nadto język tej książki jest także za ciężki.

Tak samo chemia Dr. Albertiego dla II roku seminaryum zawiera materyał mineralogiczny zaobszerny nie do wyczerpania w 2 godzinach tygodniowo. O wadach tych podręczników wspominano także i na wiecu we Lwowie.

Tak samo twierdzą nauczyciele, że

szkółka piąta dla nauki dopełniającej jest absoludnie nie do utrzymania. Zawiera ona niemożliwości z gospodarstwa, przedstawia zupełnie błędne wiadomości o wapnie, o trawieniu, o torfie i t. p. Kainit np. zaliczony jest do nawozów fosforowych i t. d. i t. d.

Rada szkolna krajowa wie o tych brakach, ze względu na to jednak, że ma za dużo tych egzemplarzy, podtrzymuje je. Mybyśmy woleli, ażeby Rada szkolna krajowa fałszywe czytanki zechciała ulokować gdzieindziej a nie w mózgach młodzieży.

Otóż w ogóle co do tych podręczników pośród nauczycielstwa panuje słuszne przekonanie, że Rada szkolna krajowa zaniedbuje ogłaszanie konkursów na te podręczniki i porucza je pisać wedle swego uznania.

Byłoby pożądane, ażeby te konkursa wprowadzono.

Jeszcze jedna drobna sprawa — sprawa zeszytów.

Dziś na zaopatrzenie dziecka w zeszyty, potrzeba na wsi 16 do 20 ct. Taka to mała kwota, ale ja się cieszę, że ona jest wielka dla chłopa, że on się bardzo namyśla, nim i centa wyda. Zupełnie słusznie pyta się on, czemu ten zeszyt kosztuje 4 ct. na co te 2 pary okładzinek i takich grubych.

Ten wzgląd jest chyba ważny tembardziej, że suma idzie w grubą sumę i dla dziatwy stanowi jeden z głównych szkopułów nauki. Dziecko iść nie chce do szkoły, bo nie ma zeszytu, a ojciec sobie włosy targa, bo nie chce wydać 16 ct. na zeszyty. Otóż trzeba wrócić do zeszytów o jednej kompaturce, bo przecież taki zeszyt na wystawę nie pójdzie. Tak samo nie trzeba stosować tego samego na wsi, co jest w mieście, t. j. że jeżeli się tylko jeden wiersz końcowy zadania na czystej stronicy napisze, to się ją już porzuca i przenosi na drugą stronę.

Na to się na wsi skarzą i uważam, że słusznie. Po co całą stronicę tracić. To wszystko ma skutek ten, że odstręcza od szkoły.

Co się tyczy gmin bez szkół, to na podstawie mej wiadomości nie będę podawał gmin, któreby należało przycisnąć i zniewolić do budowy szkół.

Nie będę wymieniał, bo skorom tylko w 2 wypadkach poczynił starania, by dać gminie szkołę, to w tej chwili wytoczono przeciw mnie polityczne działa i zaczęto krzyczeć: „Widzicie, Stapiński chce wam szkołę wpakować, na to trzeba dać 10 tysięcy“.

Poprostu wyrzucono mnie ze wsi. Na przyszłość będę ostrożniejszy i już więcej w zaprowadzacza szkół bawić się nie będę ale wskazuję, że istotnie są gminy, które są dość zamożne, ażeby się zdobyć na szkołę i Rada szkolna powinna te gminy przycisnąć.

Co do nieukwalifikowanych sił, to powiem krótko: lepiej niech będzie tymczasem szkoła i z taką siłą, niżby żadnej miało nie być.

Ciągle się mówi o tem, że szkoły nas dużo kosztują. Jestem przekonany, że każdy cent na szkołę wydany, sowicie się nam opłaci. Dla tego nie mogę nie prosić Panów o jaknajenergicznejsze dalsze wydatkowanie na szkołę.

Chciałbym jeszcze w końcu zwrócić uwagę na jedną rzecz. Ks. Stojałowski, odemnie kompententniejszy powiedział, że u nas za dużo jest tej formalnej pobożności a za mało prawdziwej. Otóż pragnąłbym, żeby w szkole właśnie oświatę uprawiano, a w kościele pobożność. U nas zaczyna być całkiem inaczej. Dlaczego n. p. w Nozdrzcu, w powiecie brzozowskim skasowono świecką szkołę, a dano zakonną, tego nie mogę pojąć. Gmina na tem źle wyszła, bo ją to więcej kosztuje. Co do oświaty w tych szkołach zakonnych, trzeba postawić znak zapytania, bo uczą tam śpiewać i kłaniać się, ale za to mało czytają, piszą i rachują.

Chciałbym, ażeby dbano w szkołach o oświatę, ażeby szkoła była temi wrotami do lepszej przyszłości pod względem ekonomicznym i społecznym.

Do Rady szkolnej krajowej miałbym jedną prośbę. Dotychczas potrafiła Rada szkolna krajowa istotnie swojem wyrozumiałem postępowaniem spowodować pewne uspokojenie w kołach nauczycielskich. Nawet opozycyjne pisma nauczycielskie akcentują to bardzo mocno, że gdybyśmy dziś dali nauczycielstwu ustawę normującą ich stosunki służbowe, to jużby na dziś uważało to za wielki postęp.

Powiadam, że jeżeli Rada szkolna krajowa zechce częściej przez inspektorów krajowych informować się o stosunkach wśród nauczycielstwa i zapobiedz nadużyciom inspektorów okręgowych, jestem przekonany, że nauczycielstwo przestałoby narzekać.

Jeżeli w istocie zjedzie się na taki wiec, jaki mieliśmy we Lwowie, nauczycielstwo i tam się zbierze, kropelka po kropel-

ce, wielka suma goryczy, niech Rada szkolna krajowa zechce pamiętać, że z wielkiej chmury mały deszcz, że w rezultacie ten wiec szkolnictwa nie popchnął na złą drogę i że jeżeli na przyszłość nauczycielstwo będzie się gromadziło, nie ma obawy, że dla szkolnictwa coś złego z tego wyniknie. Jednem słowem: chciałbym, aby od dołu do góry było więcej ducha obywatelskiego i więcej działania obywatelskiego, a mniej batoga, dyscyplinarek i kar.

W tym więc kierunku jestem wdzięczny Radzie szkolnej krajowej, że potrafiła uspokoić nauczycielstwo. A jeśli tak dalej pójdzie, to z pewnością będą dobre rezultaty. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Michałowski.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jest wniosek na zamknięcie rozprawy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Rozprawa została zamkniętą.

Zamierzam posiedzenie zamknąć. Następne posiedzenie odbędzie się jutro t. j. w środę dnia 26. października 1904 o godzinie 10. rano, z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Sprawozdawca poseł Wład. Leopold Jaworski.

2. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Rotter.

3. Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

4. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału kraj. o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

7. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

12. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym.

Sprawozdawca poseł Tomaszewski.

13. Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych.

Sprawozdawca poseł Łazarski.

14. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budyn-

ków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

15. Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego.

Sprawozdawca poseł Starzyński.

16. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

17. Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyach powiatowych.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

18. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

19. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

20. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

21. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

23. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

24 Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

25. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie zatem jutro w środę o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 30. po północy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

17. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 26. października 1904.

TREŚĆ.

Urlopy pp. Jahla i Brunickiego.

Wniosek formalny p. Badeniego Kazimierza na odsyłanie wszelkich petycyj odnoszących się do budżetu do Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosku.

Spis petycyj. Głosy pp. Bohaczewskiego, Krempy i Włodka Filipa na poparcie p ɔszczególnych petycyj.

Wniosek p. Szajera w sprawie założenia szkoły koszykarskiej w zachodniej Galicyi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krzysztofowicza w sprawie braku wagonów na odstawienie buraków cukrowych do krajowych cukrowni.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Potoczka w sprawie powiatowych archiwów i muzeów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Moysy w sprawie przejechania zakonnicy przez pociąg kolejowy w Gwoździcu.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Moysa w sprawie przejechania zakonnicy na stacyi koleji lokalnej Kołomyja-Stefanówka i w sprawie zbudowania rampy na stacyi kolejowej w Gwoździcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Skołyszewskiego w sprawie ściągania przez Starostwo w Wieliczce należytości za zboże i ziemniaki dostarczone gminom z powodu powodzi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kramarczyka w sprawie zawiązania Spółek wodnych dla regulacyi Bugu, potoku Pustej, Radosławska i potoku Sołotwy-Rokitny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady gminnej w Toporowie.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich. Głosy pp. Michałowskiego, sprawozdawcy Borkowskiego i Tomaszewskiego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniu Wydziału krajowego, komisyi dla spraw przemysłowych i Rady szkol nej krajowej. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Tomaszewskiego, Oleśnickiego, sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa; głosy pp. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sadu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11.

ustawy prasowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego, z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą. Głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i załatwienie rezolucyi p. Kramarczyka.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału kraj względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej. Głosy pp. Górskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem. Głosy pp. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczpj we Lwowie. Głosy pp. Meruńowicza, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czaykowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie operacyj agrarnych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym. Głosy pp. Gnoińskiego Jana, Kramarczyka, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m. Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego. Głosy pp. Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi en bloc

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. Głosy pp. Rottera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyj p. Rottera.

Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyach powiatowych. Głosy pp. Oleśnickiego, Czartoryskiego, Wereszczyńskiego, ponownie Oleśnickiego i sprawozdawcy. Odesłanie sprawozdania wraz z rezolucyą p. Oleśnickiego napowrót do komisyi.

Wniosek naglący p. Starucha w sprawie pomocy dotkniętym klęską posuchy w powiecie Liskim.

Porządek dzienny 18. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 123.

Marszałek. Protokoły z 14, 15 i 16. posiedzenia uważam za przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnego zarzutu.

Posłowi Jahlowi udzieliłem urlopu na dni 3, z powodu śmierci matki.

Posłowi Brunickiemu udzieliłem urlopu na dzień jeden.

P. **Badeni** Kazimierz. Proszę o głos, przed przystąpieniem do porządku dziennego.

Marszałek. P. Badeni Kazimierz ma głos.

P. **Badeni** Kazimierz. Ponieważ komisya budżetowa ukończyła już swoje czynności i budżet jest już zupełnie zestawiony, przeto stawiam wniosek, ażeby od dziś wszystkie petycye, odnoszące się do budżetu, przekazywane były do Wydziału krajowego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Badeniego Kazimierza, zechce rękę podnieść. (*Większość*)Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1268. L. s. 1664. Wydział pow. w Chrzanowie p. p. Wodzickiego w sprawie zniesienia myt krajowych, — do kom. drogowej.

1269. L. s. 1665. Tow. wzaj. pomocy kapłanów obrządku łać. we Lwowie p. p. Kozłowskiego o zmianę ustawy konkurencyjnej z dnia 15/8. 1866 względnie 16/4. 1896. — do komisyi prawniczej.

1270. L. s. 1676. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Zaleszczykach p. p. Cieńskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

1271. L. s. 1677. Gm. Machniówka powiat Krosno p. p. Stapińskiego o wyłączenie ze związku szkolnego w Bóbrce, — do kom. szkolnej.

1272. L. s. 1678. Towarzystwo akademickie „Akademiczna Hromada“ p. p. Mogilnickiego o subwencyę, — do Wydziału krajowego.

1273. L. s. 1679. Gmina Jaśliska p. p. M. Urbańskiego o przyznanie jej prawa poboru opłat konsumcyjnych od piwa, wódki, miodu i słodzonych napojów, — do Wydziału krajowego.

1274. L. s. 1680. Kisielewski Seweryn Karol naucz. lud. w Jaśliskach p. t. p. o policzenie 7 lat służby, — do kom. szkolnej.

1275. L. s. 1681. Towarzystwo „Osnowa“ słuchaczów politechniki we Lwowie p. p. Bohaczewskiego o subwencyę, — do Wydziału krajowego.

1276. L. s. 1682. Gm. Gumniska pow. Ropczyce p. p. Krempę o zniesienie przymusu markowania świń, — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1277. L. s. 1683. Gm. Czermin p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze, — do kom. drogowej.

1278. L. s. 1685. Mieszkańcy gminy Turzy wielkiej pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego z zażaleniem na tamt. naczelnika gminy z powodu nadużycia władzy urzędowej, — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. ks. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski**. Wysokyj Sojme!

Ja sobi pozwoływ predłożyty Wysokomu Sojmowy petycyu, wzhladno zażalinie protiw wijtowy hromady Turia wełyka powita dołyńskoho. Szczo złoho może zdiłaty złyj wijt w hromadi, toho ne potreba howoryty, a znanaja ricz, szczo najbilszoju jazwu naszoj hospodarki hromadzkoj sut złyji wijty. I słuszno napysała odna czasopyś, szczo łeksze można usunuty prezydenta ministriw, abo namistnyka, jak złoho wijta.

Nyni jest zażałenie protyw wijta Turi weł. powita dołyńskoho.

W tim powiti Dołyńskim ne win oden takyj, je tam podibnych jemu bilsze. Bo i w Hoszowi jest takyj, de ja nawit interpelaciju wnosyw z powodu, szczo wijt sobi 5000 majetku hromadzkoho pryswoiw; tak samo w Strutyni buły nawit dochodżenia po powodu nadużyt', jaki wijt czerez mnohi lita spowniaw, a kotrych czysło wynosyło 27.

W Turi wełyki w. ostatoczno pered misiacem widbuwały sia wybory, w kotorych pokazało sia mnoho nelegalnosty, w prysutnosty komisara Śmolenia, de sia pokazało, szczo żydy w odnoj minuti, obstupywszy komisju, zapownyły swoimy kartkamy majże ciłu skrynoczku, fałszywych kart hołosowania.

Otże, poneże JE. p. Badeni Kazimir wnis, szczoby od nyni wsi petycji; widsyłani buły po Wydiłu krajewoho, to ja proszu Wydił krajewyj, szczoby sumlinno tu sprawu rozślidyw i nadużytia w tij hromadi usunuw.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1280. L. s. 1687. Gm. Janów p. p. Stapińskiego o wyłączenie jej z okręgu Sądu w Samborze, a o przyłączenie do okręgu Sądu w Starej soli, — do komisyi prawniczej.

1281. L. s. 1688. Gm. Czaple p. t. p. o wyłączenie jej z okręgu Sądu w Samborze, a o przyłączenie do okręgu Sądu w Starej soli, — do kom. prawniczej.

1282. L. s. 1689. Gm. Humienice p. t. p. j. w. — do kom. prawniczej.

1283. L. s. 1690. Wydział powiat. w Horodence p. p. L. Cieńskiego o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg, — do kom. drogowej.

1284. L. s. 1691. Gm. Podborze, Łopuchowa, Jaślany, Malinie, Chrząstów, Padew, Gliny małe, Borowa i Sadkowa góra p. p. Krempę o ustanowienie płac dla organistów z funduszu religijnego, — do kom. prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Krempa. Udzielam.

P. **Krempa.** Wysoki Sejmie!

Gmina Padew narodowa w powiecie mieleckim wniosła znów petycyę do Sejmu w sprawie zniżenia prestacyi szkolnej, jak również w sprawie zwrotu nadpłaty preliminarza szkolnego, który z tutułu przepisu art. 7. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894, N. 49. dziennika u. kr. gminie się tej należy.

Gmina ta oprócz nadmiernego płacenia preliminarza szkolnego, jest przeciążona płacą na nauczyciela wynoszącą 16%, który spłacają kontrybuenci.

Otóż tak płacą, jak również preliminarzem, który dochodzi od 15 do 40% od jednego guldena jest niesprawiedliwie przeciążoną.

Żądanie tedy zwrotu nadpłaty, która przewyższa 10% dodatku, jest słuszne, zwłaszcza, że ludność tam jest mocno obdłużoną; a przytem klęskami elementarnemi, które tę gminę nie mijają, materyalnie podupadniętą.

I to uwzględnić wypada, że ta gmina wybudowała przed 20 laty szkołę murowaną piątrową, na którą się zadłużyła a wybudowała własnym kosztem za 12.000 złr.

Z powodu powołanej ustawy, z powodu przeciążenia, z powodu sprawiedliwości, jaka przemawia za tą gminą, poczuwam się do obowiązku poprzeć tę petycyę z prośbą do komisyi szkolnej, by takową względnie załatwiła.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1285. L. s. 1692. Tow. wzaj. pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie p. p. Bobrzyńskiego o zapomogę na cele Towarzystwa, — do Wydziału krajowego.

1286. L. s. 1693. To samo p. t. p. o subwencyę na prowadzenie taniej kuchni akademickiej, — do Wydziału krajowego.

1287. L. s. 1694. Kuratorya wyższej szkoły handlowej w Krakowie p. p. Leo o upaństwowienie szkoły — do kom. przemysłowej.

1288. L. s. 1695. Manastyrski Antoni, artysta malarz we Lwowie p. p. Jana Szeptyckiego o zasiłek. — do Wydziału krajowego.

1289. L. s. 1696. Gmina i obszar dworski Wydrna pow. Brzozów p. p. Z. Skrzyńskiego o budowę kolei normalno-torowej z Przemyśla via Dubiecko, Dynów, Brzozów, Iwonicz lub Rymanów z ewentualnem przedłużeniem do Dukli i Węgier — do kom. kolejowej.

1290. L. s. 1697. Gmina Jaśliska, Tow. zaliczkowe w Dubiecku, obszar dworski w Humniskach, Konsystorz biskupi rz. kat. w Przemyślu, gmina Krzywcza, Dubiecko i galic. karpackie naftowe Towarzystwo w Gliniku maryampolskim p. p. Krempę j. w. — do komisyi kolejowej.

1291. L. s. 1698. Gmina m. Lwowa p. p. Małachowskiego o nadanie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i inne widowiska na rzecz funduszu obogich — do kom. administracyjnej.

1292. L. s. 1699. Nauczyciele i nauczycielki szkoły męskiej i żeńskiej w Ropczycach p. p. A. Jędrzejowicza o dodatek dożyźniany — do kom. szkolnej.

1293. L. s. 1700. Michalewicz Karolina, wdowa po telegrafiście p. p. Michalskiego o podwyższenie emerytury dla córki, byłej nauczycielki — do kom. petycyjnej.

1294. L. s. 1701. Tow. Ochronek chrześcijańskich małych dzieci we Lwowie p. t. p. o subwencyę do Wydziału krajowego.

1295 L. s. 1702. Krakowskie Koło pań Tow. ku popieraniu kraj. przemysłu „O własnych siłach“ p. p. Rottera o uzupełnienie art. 13 ust. o zakładaniu i urządzaniu szkół wydziałowych — do kom. szkolnej.

1296. L. s. 1703. Zarząd oddziału Towarzpedag. w Stanisławowie p. t. p. o subwencyę na rzecz instytu im. Lenartowicza w Stanisławowie — do Wydziału krajowego.

1297. L. s. 1706. Gm. Łękawica pow. Tarnów p. p. F. Włodka o subwencyę na

rozszerzenie kościoła parafialnego — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Włodek Filip. Udzielam.

P. **Włodek** Filip. Wysoki Sejmie!

Petycya wniesiona z parafii Łękawice o subwencyę na odrestaurowanie kościoła zasługuje na poparcie z mej strony, gdyż wymieniony w petycyi kościół znajduje się w takim stanie, że jeżeli w najkrótszym czasie nie zostanie odrestaurowany, to grozi mu rychłe zawalenie. Proszę Panów zauważyć, że mur pęknięty między nawą, a prezbyteryum wymaga koniecznej naprawy. Dalej dach na kościele kryty gontem, jest w bardzo złym stanie, wiązania dachowe są całkiem zgnite i lada wiatr może takowe zwalić.

Parafia Łękawica mieści w sobie zaledwo 2 gminy o ludności 2.000 dusz, jest ona istotnie biedną i nie jest w stanie bez otrzymanego zasiłku, przystąpić do odrestaurowania kościoła, zwłaszcza, że te 2 gminy ustawicznie ponosiły i ponoszą ogromne wydatki jako to: wybudowano spichlerz plebański spalony w roku 1893, wybudowano plebanię spaloną w r. 1897, obecnie konkuruje do wybudowania nowej stajni.

To jest dowód, że nie jest w stanie ta parafia odrestaurować kościoła i dlatego proszę Wydziału krajowego jako o łaskawe uwzględnienie prośby, a pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do Wydziału krajowego jako komisyi.

Sekretarz p **Urbański** (*czyta*):

1298. L. s. 1707. Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej we Lwowie p. p. M. Urbańskiego o subwencyę względnie pożyczkę do Wydziału krnjowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że brzegi i namuliska rzeki Wisłoka płynącej przez powiaty: Strzyżowski, Rzeszowski i Łańcucki bardzo obfitują w tak zwaną słodką łozinę;

zważywszy, że gospodarze gmin Staromieścia, Nowej wsi Zaczerskiej, Terliczki i Łukawca i trudnią się wyrobem półkoszków na wozy i pojedynczych koszów, jako przemysłem domowym;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby wdrożył potrzebne kroki, belem założenia szkoły koszykarskiej w jednej z powyższych miejscowości.

We Lwowie dnia 26. października 1904.

Wnioskodawca:
Szajer w. r.

Kramarczyk, Szwed, Potoczek, Szponder, Żardecki, Oleśnicki, Bohaczewski, Glidziuk, Stojałowski, Effinowicz, Korol, Ostapczuk, Barabasz, Wilczkiewicz, F. Włodek, Krempa

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Powszechnie dają się słyszeć narzekania rolników na brak dostatecznej ilości wagonów, mających odstawiać buraki cukrowe do krajowych cukrowni, a narzekania te powtarzają się corocznie.

Ponieważ straty i szkody powstające z powyższego powodu są znaczne i zniechęcają rolników do produkcyi, która jest wielką dźwignią rolnictwa krajowego, podpisani zapytują:

Czy i jakimi środkami zechce c. k. Rząd usunąć najspieszniej tę wielką niedogodność wyrządzającą szkody producentom i tamującą prawidłową odstawę produktu gotowego do cukrowni.

Lwów dnia 26. października 1904.

Krzysztofowicz m. p.
Interpelant

Struszkiewicz, Moysa, Bal, Borkowski, L. Cieński, Sala, Schätzel, Rozwadowski, Vivien, T. Cieński, Sozański, K. Dzieduszycki, Skałkowski, Agopsowicz, Gnoiński.

Interpelacya

w sprawie powiatowych archiwów i muzeów do c. k. Rządu.

Bardzo ważnym czynnikiem w narodowem wychowaniu naszych dzieci jest dokładna znajomość przeszłości nietylko naszego kraju ale i jego części, tj. poszczególnych powiatów i miejscowości, z których nasze dzieci pochodzą.

Dotychczas mało jest u nas takich powiatów i miejscowości, których przeszłość

dziejowa byłaby nam dokładnie znana. Istnieje wprawdzie mnóstwo dzieł i zabytków historycznych, a także i u osób prywatnych, na podstawie których możnaby wreszcie nabyć pewnego wyobrażenia o dziejach danego powiatu lub miejscowości do celów narodowego wychowania i badań historycznych, ale te dzieła i te zabytki dziejowe są nieraz od owych powiatów i miejscowości tak bardzo oddalone i rozrzucone po kraju, że niepodobieństwem jest dostać je w krótkim czasie i do celów narodowego wychowania zużytkować.

Zapytujemy tedy Wysoki c. k. Rząd krajowy, czy niebyłby łaskaw do tworzenia i zakładania po miastach powiatowych osobnych na ten cel archiwów i muzeów powiatowych, zawierających wszystko, cokolwiek przyczyni się do łatwiejszego poznania dawnej przeszłości odnośnych powiatów i ich miejscowości, jakoto: dawne dyplomy, akta grodzkie, mapy, protokoły, wyroki i t. p. dokumenta stare, kroniki i dzieła historyczne, zabytki sztuki, wykopaliska, stare monety, stroje ludowe, wyroby i t. p. zabytki przeszłości?

Czy nie zechciałby takiego muzeum i archiwum powiatowego utworzyć najpierw w powiecie nowosądeckim w Nowym Sączu?

Lwów, dnia 26. października 1904.

Potoczek w r.
interpelujący.

Effinowicz, Korol, Stojałowski, Mazikiewicz, Oleśnicki, Mogilnicki, Huryk, Ostapczuk, Ochrymowicz, Żardecki, Kramarczyk, Szwed, Wilczkiewicz, K. Włodek, Szponder, Skołyszewski.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** *(czyta)*:

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Dnia 25. października b. r. zdarzył się na stacyi lokalnej Kołomyja - Stefanówka w Gwoździcu smutny wypadek przejechania zakonnicy, co przypisać należy brakowi ostrożności po stronie służby kolejowej, zbytniej chyżości pociągu i nieużyciu sygnałów.

Podpisani zaptują Wysoki c. k. Rząd czy zechce wyśledzić najenergiczniej winnych i jakie środki zamyśla wdrożyć, aby podobne wypadki nie miały miejsca na przyszłość.

Lwów dnia 26. października 1904.

Moysa
interpelujący.

Truskolaski, Kramarczyk, Sala, Stadnicki, Borkowski, Krzysztofowicz, Leszek Cieński, Szajer, Sozański, Antoni Teodorowicz, Garapich, Jan Szeptycki, Trzecieski, Czartoryski, Horodyski.

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Dnia 25. października b. r. na stacyi kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka pociąg szybując, przejechał zakonnicę — co przypisać należy nieostrożności służby kolejowej, zbytniej chyżości pociągu, brakowi sygnałów jak też nieistnieniu rampy.

Podpisani zapytują, czy Wydział krajowy zechce wdrożyć energiczne śledztwo w celu ukarania winnych i jakie środki ostrożności zechce zastosować, aby zapobiedz na przyszłość powtórzeniu się podobnych smutnych wypadków, mianowicie czy i kiedy zostanie zbudowana rampa na stacyi kolejowej w Gwoździcu.

Lwów, dnia 26. października 1904.

Moysa
interpelujący.

Truskolaski, Kramarczyk, Sala, Horodyski, Czartoryski, Stadnicki, Borkowski, Krzysztofowicz, Leszek Cieński, Szajer, Sozański, Antoni Teodorowicz, Garapich, Jan Szeptycki, Trzecieski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

W r. 1903 i 1904 rozdzieliło c. k. Starostwo w Wieliczce gminom klęską powodzi dotkniętym a mianowicie gminie Brzegi, Przewóz, Rybitwy i Grabie zapomogi w formie zboża i ziemniaków na wysiew, sadzenie i wyżycie.

Pismem z dnia 25. września 1904 wystosowanem do Zwierzchności gminnej w Rybitwach L. 5868 i pismem z dnia 30. września 1904 wystosowanem do Zwierzchności gminnej w Przewozie L. 6035 wezwał Wy-

dział powiatowy w Wieliczce wyżej wymienione Zwierzchności gminne, aby do dni trzydziestu pod rygorem egzekucyi politycznej zwróciły kwoty 3056 K 45 h. i 5725 K 55 h. do kasy Rady powiatowej w Wieliczce na rzecz funduszu budowy dróg gminnych. Postępywanie takie rozwija Wydział Rady powiatowej w porozumieniu z c. k. Starostwem w Wieliczce, w roku tak dla włościan krytycznym, w roku klęski posuchy, którą bezpośrednio po zeszłorocznej klęsce powodzi zostali dotknięci.

Podobnie także postępują wyżej wymienione Władze z gminą Brzegi, której mieszkańcom strącone bywają z zarobków koło budującej się obecnie drogi Brzegi-Grabie kwoty za pobrane ziemiopłody od c. k. Starostwa w Wieliczce.

Wobec opisanego stanu rzeczy podpisani zapytują:

Czy c. k. Rządowi znanem jest to postępywanie?

Jakiem prawem ściąga Wydział powiatowy od włościan kwoty za pobrane w r. 1903 i 1904 od c. k. Starostwa w Wieliczce ziemiopłody?

I czy c. k. Rząd skłonnym jest do natychmiastowego usunięcia tego nadużycia — zwłaszcza, że w razie wykonania egzekucyi do dni trzydziestu, włościanie nie będący w stanie kwot za pobrane ziemiopłody zapłacić na pewną ruinę i upadek narażeni zostaną.

Lwów, dnia 26. października 1904.

Interpelujący
Wiktor Skołyszewski.

Szponder, Korol, Huryk, Szajer, Barabasz, Staruch, Bohaczewski, Glidziuk, Effinowicz, Stojałowski, Krempa, Kramarczyk, Stapiński, Filip Włodek, Bojko, Potoczek, Mazikiewicz, Żardecki, Mogilnicki.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Podpisani zapytują dlaczego po dziś dzień nie zostały zawiązane spółki wodne celem wykonania melioracyi:

a) dla regulacyi Bugu w myśl ustawy z dnia 9. lipca 1894 Dz. u. kr. Nr. 69 (c. k. Starostwo Kamionka strum.);

b) dla regulacyi potoku Pustej Radosławki w myśl ustawy z dnia 11. września 1901 Dz. p. p. Nr. 92;

c) dla regulacyi potoków Sołotwy, Rokitny z dopływami.

Lwów, dnia 26. października 1904.

Interpelujący
Kramarczyk.

Oleśnicki, Barabasz, Huryk, Szajer, Źdz. Skrzyński, Krempa, Szponder, L. Cieński, Tad. Cieński, Szwed, Żardecki, Potoczek, Bojko, Skołyszewski, Stojałowski, Stapiński.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Toporiw, pow. bridskoho, panujut' na tli hromadskoji awtonomiji widnosyny, kotri nawit w Hałyczyni sut' raziaczeju i nepryrodnoju anomalijeju i okazom bezprymirnoji bezprawnosty. W dny 16. lutoho 1903 wnesły w Toporowi zastupnyk nacz. hromad. Martyn Poźniak, radni O. Tymoczko, Josyf Babijczuk, Ignac Has, Antoni Dembickyj, Martyn Radik, Franko Strykowskyj i Petro Steckiw, dalsze zastupnyky radnych Josyf Strykowskyj, Martyn Strykowskyj, Julian Albert, Andrej Babijczuk, Ignac Peteckyj i Ałeksej Nekycza pyśmenni rezygnacyi zi swoich mandatiw i prosyły, szczoby ich rezygnacyju pryniaty do widomosty i zawidomyty o tim własty. Zaky odnak powidomłeno o tych rezygnacijach c. k. Starostwo, proszeno jeszcze rezygnujuczych, szczoby ne robyły zakołotu w hromadi i cofnuły swoi rezygnacyi. Na te oświdczyły si panowe riszuczo, szczo rezygnacyj ne cofnut, a nawit' pry dopowniajuczych wyborach bilsze mandatiw ne pryjmut.

Tohdi zwerchnist' hrom. Toporowa donesła o tych rezygnacyjach Starostwu w Brodach z prośboju o dalsze zarjadżenie. C. k. Starostwo pyśmom z 21. lutoho 1903 cz. 6250 i 6251 nakazało hrom. zwerchnosty predłożyty ti rezygnacyi hrom. radi, szczo i zrobłeno. Na zasidaniu d. 25 lutoho 1903 rada hrom. pryniała ti rezygnacyi do widomosty, poczim na pidstawi § 22. zak. hrom. rozpysano dopowniajuczi wybory i powidomłeno o reczyncy wyboriw c. k. Starostwo dnia 37. lutoho 1903 cz. 147.

Na te c. k. Starostwo pyśmom z 2. marta 1903 cz. 7566/03 widpowiło, szczo: „ponieważ przeprowadzenie rzeczonych wyborów nie zostało przez tutejszy urząd za-

rządzone, przeto polecam zwierzchności gminnej rzeczone wybory tymczasowo odwołać do dalszego mego zarządzenia. C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa Russocki m. p.“.

Po oderżaniu seho pyśma z c. k. Starostwa, wzderżano dopowniajuczi wybory, a nakoły zapawsza dnia 25. lutoho 1903 uchwała stała sia prawosylnoju, wneseno nowu prośbu pid datoju 8. marta 1903 cz. 174 do c. k. Starostwa o zarjadżenie dopowniajuczych wyboriw, na szczo nastupyło pyśmo starostwa z 14. marta 1903 cz. 8672 śliduczoho zmistu: „Wzywam zwierzchność gminną do przedłożenia imiennego wykazu członków Rady gminnej zaproszonych na posiedzenie rady 25 lutego b. r., na którem zapadła uchwała co do tej rezygnacyi. Zarazem dołączyć należy dowód uskutecznionego zaproszenia członków rady na to posiedzenie. C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa. Russocki m. p“.

Zaraz po oderżaniu toho pyśma c. k. Starostwa wysłano 24. marta 1903 cz. 210 żadani dokumenty, na szczo oderżano znow rezolucyju c. k. starostwa z 27. marta 1903 cz. 10235/03 szczo: „odnośnie do sprawozdania z dnia 24 b. m. l. 210 w sprawie rezygnacyi Marcina Poźniaka i tow. z godności radnych względnie zastępców zakazuję na zasadzie postanowienia §. 105 ust. gm. wykonania uchwał rady gminnej, zapadłych na posiedzeniu dnia 25 lutego b. r. co do przyjęcia względnie nieprzyjęcia rezygnacyi powyżej wymienionych, jako sprzeciwiających się ustawom. C. k. Radca Namiestnictwa i kierownik Starostwa Russocki m. p.“

Na wnesenyj rekurs protyw toji rezolucyi nadisłano hromadi pyśmo z 20. maja 1903 cz. 15950/03, kotrym zakomunikowano decyzyju c. k. namistnyctwa z 28 ćwitnia 1903 cz. 49218 szczo: „C. k. Namiestnictwo nie uwzględnia rekursu Zw. gm. w Toporowie, wniesionego przeciw rozporządzeniu c. k. Starostwa z dnia 27. marca 1903 l. 10235/03 i zatwierdziło zaczepione orzeczenie z powodów w nim przytoczonych“.

Protyw takoji decyzyi c. k. namistnyctwa zrobłeno rekurs do ministerstwa spraw wnutrisznych i widisłano w prypysanim reczyncy do c. k. starostwa w Brodach.

Kilka dniw po wneseniu seho rekursu pryjichaw sekretar rady powitowoji p. Niemczewskyj w ciły perewedenia lustracji hrom. kasy w Toporowi i jakohoś dyscyplinarnoho ślidstwa protyw wijta Pawła Melnyka na donesenie, wnesene na neho zrezygnowanymy pp. radnymy. Po perewedeniu lustracyi kasy, udiłyła rada wijtowy Pawłowy Melnykowy absolutorju, a zaraz todi probuwaw Niemczewskyj nakłonyty hrom. radu, szczoby pp. zrezygnowanych nazad do rady pryniaty, ałe jemu se ne udało sia.

Za jakyjś czas prychodyt' pyśmo c. k. Starostwa z 26. serpnia 1903 cz. 28.537 kotrym c. k. Starostwo suspenduje naczalnyka hrom. Pawła Melnyka i nakazuje, szczoby do 48 hodyn widdaw urjadowanie — ałe komu? Tomu Martynowy Pozniakowy, kotryj de facto wże nebuw niczym, bo zi swoho mandatu zastupnyka naczalnyka zrezygnuwaw! Protyw toho zarjadżenia c. k. Starostwa wneseno takoż żałobu do namistnyctwa. Dnia 25. czerwnia 1904 oderżała hromada pyśmo c. k. Starostwa z 9. czerwnia 1904 cz. 24.459, kotre donosyt, szczo wsi dotohoczasni zarjadżenia starostwa i namistnyctwa c. k. Ministerstwo spraw wnutrisznych reskryptom z dn. 4. lutoho 1904 cz. 297 znesło i uznało ich za neważni.

Otże na pidstawi toho riszenia c. k. Ministerstwa perestały wże ciłkowyto p. p. zrezygnowani należaty do zwiazy reprezentacyi hromady Toporowa a tym samym i Martyn Pozniak zastupnykom naczalnyka hrom. — znaczyt' należało takoż jeho usunuty i widdaty uriadowanie najstarszomu assesorowy, rozpysujuczy zarazom dopowniajuczi wybory. Tymczasom Martyn Pozniak ani dumaw rozpysaty dopowniajuczi wybory i dalsze skłykuwaw ustupajuczych radnych, suprotyw czoho wneseno prośbu do c. k. starostwa, aby na osnowi nawedenoho reskryptu ministerstwa usunuty Poźniaka wid uriadowania, ta umożływyty w toj sposib rozpysanie dopowniajuczych wyboriw. Ta tut' stała sia cikawa i ne wyjasnena ricz. C. k. Starostwo widpowiło, szczo „prośba taja ne może! buty teper wziata pid rozwahu, poneże sprawa rezygnacyi kilkoch człeniw tamtejszoji rady należała do własnoho zakresu diłania hromady, czerez pokłykani do toho organa, do teper w toku instancyi ne zistała załahodżena“.

Teper stan faktycznyj jest takyj: zamist' naczalnyka hromady urjaduje Martyn Poźniak, kotryj nawit ne jest zastupnykom radnoho — zamist' zakonnoji hromadskoji rady urjaduje rada składajucza sia z radnych Poźniakom imenowanych i na zasidaniu hołosamy takych imenowanych radnych zapadajut' uchwały, a Poźniak ich wykonuje.

Suprotyw toho jawnoho podoptania zakona i zignorowania prawosylnoho riszenia najwysszoi Instancyi t. j. Ministerstwa spraw wnutrisznych — pytajut pidpysani:

1. Czy zwistnyj jest' Wys. Prawytelstwu predstawłenyj wyssze stan riczej?

2. na jakij osnowi terpyt' Wys. Prawytelstwo wże czerez dwa roky sej stan bezprawnyj? a riwnoczasno

3) wzywajut' c. k. Prawytelstwo, szczoby zarjadyło bezprowołoczno rozpysanie i legalne perewedenie wyboriw do rady hromadskoji w Toporowi.

Ołesnyckyj
interpelant.

Mohylnyckyj, Barabasz, Staruch, Mazykiewycz, Szajer, Krempa, Szponder, Bohaczewskyj. Effynowycz, Szwed, Korol, Huryk, Ostapczuk, Bojko.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku postawię na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Interpelacye zaś odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich.

Rozprawa została zamknięta Zapisany do głosu p. Michałowski ma głos.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu nie dlatego, ażeby poddawać krytyce sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego a tem mniej sprawozdanie komisyi szkolnej, której jestem członkiem, również nie myślę też wypowiadać tu zapatrywań moich na sprawy szkolne, gdyż zapatrywania moje wypowiedziałem w komisyi szkolnej.

Zresztą, po 10 mowcach trudno w tej sprawie coś ciekawego lub nowego powiedzieć, a powtarzać, uzupełniać lub rozszerzać to, co już było powiedziane, uważam za niewłaściwe. Pragnę tylko sprostować mylne zapatrywania, jakieby mogły powstać u niektórych członków Wys. Izby, wskutek przemówienia p. Bohaczewskiego.

Przedewszystkiem zaznaczam, że te narzekania, żale i skargi na rzekome krzywdy wyrządzone Rusinom, tak już w Wys. Izbie spowszechniały, że nie robią wrażenia nawet u tych, których osobiście dotyczą. Ponieważ jednak w Wys. Izbie znowu podniesiono pewne szczegółowe zarzuty, należy je odeprzeć. Odparcie zarzutów, odnoszących się do zarządzeń władz, do kierunku wychowania, do poszczególnych osób i nawet owych siedm boleści ks. Stojałowskiego, należy do reprezentantów władzy szkolnej i to odparcie w pewnej mierze nastąpiło. Ponieważ jednak p. Bohaczewski w przemówieniu swem wymienił seminaryum nauczycielskie tarnopolskie, którego ja jestem dyrektorem, przeto pozwoli p. Bohaczewski, że ja ten zarzut, jakoby tam przy wpisach Rusinom działy się jakieś krzywdy, stanowczo odpieram, i twierdzę, że zarzuty te polegają na mylnych informacyach, przeto są z gruntu tendencyjne i fałszywe. Szczegółów przytaczać nie będę, gdyż wskutek skarg podniesionych przez jednego z posłów ruskich na posiedzeniu komisyi budżetowej, zażądała Rada szkolna krajowa od dyrekcyi szczegółowego sprawozdania rozmaitych wykazów, oraz obliczeń procentowych i wypracowań piśmiennych uczniów.

Żądaniu temu Rady szkolnej uczyniła dyrekcya zadość, przeto reprezentant Rady szkolnej kraj. jeżeli uzna za stosowne, może liczbami odpowiedzieć i zarzuty odeprzeć, a do liczb ma p. Bohaczewski, jak sam powiedział, pewne zaufanie.

Ja mogę tylko zapewnić, że Rusinom w seminaryum tarnopolskiem nie wyrządza się żadnej krzywdy i gdyby członkowie grona nauczycielskiego, Rusini, zechcieli prawdę zeznać, toby stwierdzili, że ja najczęściej w sprawach wątpliwych na korzyść Rusinów rozstrzygam.

Nie mogę jednak dopuścić, aby stan zakładu, którego kierownictwo ja przed 14-tu laty po tak znakomitych pedagogach i dzielnych kierownikach, jakimi byli śp. Dniestrzański i Boberski objąłem, pod jakimkolwiek względem się obniżył lub pogorszył, tem bardziej, że ja w r. 1894 zakład ten zachwiany przez zgubną działalność osławionego katechety, ks. Librewskiego, obecnie znanego z rozgłośnych procesów, proboszcza w Kopyczyńcach, zaledwie od pogromu uratować zdołałem.

Tu mogę zapewnić W. Izbę, że ani ja, ani grono nauczycielskie pod grozą ściągnięcia na siebie zarzutów stronniczości, nie zmienimy dotychczasowego postępowania, gdyż postępujemy zgodnie z naszem sumieniem, bezstronnie i sprawiedliwie.

Dalej użalał się p. Bohaczewski, że w seminaryum tarnopolskiem utrakwizm nie bywa ściśle przestrzegany. Jest to bardzo ciężki zarzut i ja zastrzegam się przeciw temu zarzutowi jak najmocniej i odpieram go z całą stanowczością, jako zupełnie bezpodstawny.

Ministerstwo wyznań i oświaty określiło dokładnie, które przedmioty mają być wykładane w języku polskim, a które w ruskim

i od tego postanowienia w seminaryum tarnopolskim nigdy nie odstąpiono.

I owszem w tych przedmiotach, których uczy się w języku polskim, podaje się także terminologię ruską, a przy omawianiu lekcyj praktycznych, odbytych w ruskiej szkole ćwiczeń, prowadzę konferencyę w języku ruskim, podają pouczenia metodyczne i dydaktyczne w języku ruskim, jakkolwiek według rozporządzenia ministeryalnego, nauka pedagogii ma być udzielaną tylko w języku polskim. Z konferencyj spisuje się protokoły w języku ruskim i całym stosem protokołów mógłbym udowodnić, że te zarzuty były niesłuszne, oparte na fałszywej informacyi dwóch członków grona nauczycielskiego, którzy mając wolność słowa na konferencyach, nigdy pod tym względem żadnych uwag nie czynili.

Zresztą w roku ubiegłym lustrował seminaryum p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej i był przypadkowo na lekcyach praktycznych w ruskiej szkole ćwiczeń, gdzie lekcyę tę przeprowadzali dwaj uczniowie Polacy i skonstatował, że wyrażają się biegle i poprawnie po rusku.

Również był na lekcyi języka ruskiego na roku III. W ogóle w seminaryum tarnopolskiem i w klasach i na korytarzach, wszędzie i ciągle słyszy się głównie mowę ruską, bo uczniowie Rusini i Polacy rozmawiają po rusku.

Skargi zatem i żale p. ks. Bohaczewskiego w tym kierunku wypowiedziane, były niesłuszne.

(P. Bohaczewski. A Srokowski ?).

Przyjdziemy i do niego.

Wreszcie żalił się p. ks. Bohaczewski, że przy egzaminach kwalifikacyjnych przyznaje się kandydatom niesłusznie język wykładowy ruski.

Muszę zauważyć, że w skład komisyi egzaminacyjnej, przez Ministerstwo ustanowionej, wchodzą nietylko sami nauczyciele seminaryum, ale także profesorowie szkół gimnazyalnych i realnych, inspektorowie okręgowi i dyrektorowie szkół wydziałowych. Ja, jako dyrektor komisyi przestrzegam, aby kandydat ubiegający się o patent z językiem wykładowym ruskim, odpowiadał po rusku prawie we wszystkich przedmiotach, wreszcie kandydaci ci piszą wypracowania pisemne po rusku.

Szkoda, że p. ks. Bohaczewski otrzymał informacye w tym kierunku od jednego z członków komisyi, który egzaminował tego roku z języka ruskiego. Pewniejsze, wiarygodniejsze informacye mogłaby mu była udzielić jego własna siostra, która właśnie w terminie wrześniowym zdawała egzamin w Tarnopolu, była osobno przygotowaną i patent uzyskała.

(P. ks. Bohaczewski. Czy do toho treba maty „szczęście“) ?

Użalał się dalej p. Bohaczewski, że p. Srokowski, jest mu niesympatyczny. No „de gustibus non est disputandum“, ale konstatuję, że jest to nauczyciel zdolny, gorliwy, pracowity, zatem, że jest pożyteczna siła w zakładzie.

Wreszcie nadmienił jeszcze p. ks. Bohaczewski także i nauczyciela Szwajkowskiego, i twierdził, że się źle wyraża po rusku. To przecież szczególna rzecz. Nauczyciel ten przez lat 10 udziela nauki niektórych przedmiotów w języku ruskim, a pp. Wagilewicz obecnie w Sokalu, ks. Głodziński, ks. Wacyk, ks. Kopytczak, wszyscy Rusini, kilkakrotnie wyrażali się w ten sposób: Jak ten Szwajkowski biegle i poprawnie wyraża się po rusku. Zresztą docendo discimus, a więc i on, ucząc przez szereg lat, mógł nabyć, a ja twierdzę, że nabył dostatecznej wprawy w mówieniu tym językiem.

Jeszcze słów kilka muszę odpowiedzieć także koledze Tomaszewskiemu, który przy końcu swego przemówienia zaznaczył, że seminarzyści są źle wychowani i że korzystniejby było, gdyby oni mniej umieli dydaktyki, a natomiast lepiej byli wychowani.

Życzenie zupełnie słuszne, ale pozostanie ono zawsze pium desiderium. Jak p. Tomaszewskiemu, tak każdemu pedagogowi wiadomo dokładnie, że głównem zadaniem szkoły, tak najwyższej, jak najniższej, jest obok nauki także wychowanie, i na ten moment zwraca się we wszystkich zakładach naukowych baczną uwagę. Jednakże i najlepsze ziarno nie zawsze wydaje pożądane owoce. Zależy to od gruntu, na który ono padnie. A jeżeli się uwzględni ten surowy materyał, z którym się ma do czynienia w seminaryach, te przykre warunki, wśród których pracować muszą nauczyciele, a wreszcie krótkość czasu pobytu ucznia w seminaryum, to przyznacie Panowie, każdy nieuprzedzony a znający stosunki, przyznać musi, że pod względem wychowawczym seminarya bardzo wiele działają, gdyż z tych kandydatów, którzy ze świadectwem dojrzałości w ręku opuszczają seminaryum, niktby nie poznał tych nawpół dzikich, nieokrzesanych chłopców, którzy przed kilku laty zdawali egzamin wstępny do seminaryum. Tak jak z seminaryów mogą wychodzić kandydaci źle wychowani, tak samo z gimnazyów i szkół real-

nych, do których przecież uczęszcza młodzież inteligentniejsza, wśród której praca jest łatwiejsza, wychodzą uczniowie źle wychowani, bez idei, bez jakichkolwiek szlachetnych porywów, bez dogmatu.

Narzekania zatem w Sejmie, że seminarya źle wychowują, nie powinny wychodzić od pedagoga, który wie dobrze, że ukończeni seminarzyści nie urządzają gęsiorów i nie dopuszczają się rozmaitych wybryków, których dzikość piętnują następnie pisma codzienne, ci seminarzyści szukają chleba, a gdy posadę otrzymają pracują na niej gorliwie. Może czasem narzekają na swoją przykrą dolę, może mają pod tym względem słuszność, bo zawód nauczycielski, to nie łoże spoczynku, to nie ogród różami zasłany, ale pole walki i pracy, a do wytrwania w tej walce, potrzebują nauczyciele zachęty, potrzebują nauczyciele otuchy, której niestety w tej W. Izbie nie doznają, tu padają tylko gromy i narzekania, które mogą nawet najgorliwszych nauczycieli do pracy zniechęcić.

Byłbym szczęśliwym, gdyby raz te narzekania ustały na tych białych murzynów, którzy bądź co bądź pracują przy fundamentach tego gmachu, który się zwie oświatą narodową. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma Sprawozdawca p. Władysław L. Jaworski.

Sprawozdawca p. Władysław Leopold **Jaworski**. Wysoki Sejmie:

Przy omawianiu sprawozdania komisyi szkolnej, podniósł jeden z mowców, że brak w nim kilku danych, które mają ilustrować stan naszego szkolnictwa.

Wobec tego muszę oświadczyć, że dane te są nietylko w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, ale, że kwestyami, do których się te dane odnoszą, zajmowało się bardzo obszernie zeszłoroczne sprawozdanie komisyi. Nie uważałem za potrzebne powtarzać zeszłorocznych wywodów także i w obecnem sprawozdaniu komisyjnem, a to tem bardziej, że sądziłem, iż mowcy czerpią wiadomości do swoich przemówień nietylko ze sprawozdań komisyi, ale i z innych źródeł, a już co najmniej ze sprawozdania Rady szkolnej.

Ten sam szanowny mowca a w ślad za nim i drugi mowca poszedł w krytyce sprawozdania komisyi bardzo głęboko, nie zadowolił się bowiem zwykłą interpretacyą, ale pragnął odkryć także i to, co się między wierszami znajduje.

Wobec tego oświadczam, że sprawozdania komisyjne nie są depeszą dyplomatyczną, wymienioną pomiędzy dwiema potęgami jak Sejm i komisya i że nie potrzeba dopiero sztuki dyplomatycznej, aby je można zrozumieć. Pisane one są i dla umysłów prostszych.

Jeżeli więc n. p. komisya szkolna w sprawozdaniu mówi, że w kwestyi kobiet w szkole nie zajmuje stanowiska ani „pro“ ani „contra“, to zdaje mi się, że powinna znaleźć wiarę.

Inna rzecz, o ile chodzi o wrażenie literacki, jakie ten ustęp sprawozdania wywarł na jednym i drugim pośle.

Opinia obydwóch mowców w tym względzie jest dla mnie, jako dla człowieka pióra, bardzo interesująca, ale dyskusya, co do tej opinii jest rzeczą prywatną, nie mogę więc zajmować nią Wysoką Izbę. Po za tem dyskusya toczyła się w 2 kierunkach.

Z jednej strony mowcy wykazywali pewne nadużycia, przewinienia i przekroczenia, z drugiej zaś strony była to krytyka bądź ustroju naszej szkoły, bądź nauki w niej udzielanej, bądź też wreszcie rezultatów uzyskanych przez tę naukę.

Pierwszą kategoryę zarzutów zmonopolizowali zupełnie posłowie Stapiński i ks. Stojałowski.

Nie wiem, czy p. Stapiński był dobrze poinformowany, jeżeli jednak wiadomości jego są prawdziwe, to w takim razie, stan w tych powiatach, o których mówił, jest naprawdę opłakany a ja na równi z p. Stapińskim, domagałbym się, gdyby to wszystko było prawdziwe i uzasadnione, aby temu stanowi jak najenergiczniej i najrychlej położono koniec, aby zachodzące tam nadużycia usunięto.

Nie przypuszczał zapewne p. ks. Bohaczewski, abym mu towarzyszył w jego bardzo mozolnej i żmudnej wędrówce po całej Galicyi wschodniej (Wesołość). Nie mam także domowego archiwum. Zresztą odpowiedź na poruszone przez niego przypadki, należy do reprezentanta Rady szkolnej krajowej.

Na pewną część przytoczonych przez niego wypadków, reprezentant Rady szkolnej krajowej już odpowiedział, a mam nadzieję, że resztę tych zarzutów Rada szkolna krajowa zbada dokładnie, złe usunie i naprawi. (P. ks. Bohaczewski: Daj Boże.)

O rezolucyach ks. Bohaczewskiego pomówię później, obecnie jednak pozwolę sobie podnieść jedną uwagę.

Każde przemówienie posła, z wyjąt-

kiem jakiejś enuncyacyi lub deklaracyi klubowych, każde przemówienie poselskie nosi na sobie cechy indywidualności posła.

Przemówienie p. ks. Bohaczewskiego nosiło na sobie tak wybitne cechy tej jego indywidualności, że ani chwili nie przypuszczam, aby przez to przemówienie, ten poważny nastrój, jaki w obecnym Sejmie panuje w stosunkach reprezentantów obu narodów, został zepsuty. (*Brawo.*)

Charakterystyczną cechą uwag, które się odnosiły do ustroju naszej szkoły i do nauki w niej udzielanej było to, że tej wielkiej budowy, jaką jest nasza szkoła, nie krytykowano w jej głównych zrębach, w jej zasadniczych podstawach, w planie jeneralnym, uwagi tyczyły się tylko części składowych, dotykały szczegółów, jak n. p. konferencyi okręgowych i t. p., ale jak powtarzam, całości jako takiej, nie atakowano. Podnieść to należy z naciskiem.

Uznanie, które płynie z ust swojego, spotyka się niestety często z podejrzeniami, że jest stronnicze. Tym podejrzliwym przecież warto przypomnieć, że niedawno na zwołanej do Wiednia ankiecie, szkolnictwo nasze spotkało się z niezwykłem uznaniem i tam się pokazało, że wyprzedziliśmy inne kraje w niejednym punkcie i że mamy się czem poszczycić. Temi pochwałami obcych, tem ich uznaniem, powinniśmy się cieszyć, mimo rozumowania posła Tomaszewskiego.

P. Tomaszewski mówił, że dla niego opinia ta nie jest przekonywującą, bo to, co gdzieindziej jest dobrem, u nas może się okazać złem. Tu jednak jest wypadek odwrotny, tu nie chodzi o import cudzego towaru, ale o to, cośmy wyprodukowali sami i to pierwej, aniżeli gdzieindziej.

Nie dziwię się zresztą, że to uznanie dla szkoły wydziałowej nie bardzo było przyjemnem p. Tomaszewskiemu, jest on bowiem odosobnionym, ale za to bardzo wytrwałym przeciwnikiem szkół wydziałowych.

Otóż pro praeterito, nie wykluczając możności doskonalenia się na stanowisku raz zajętem, możemy stać spokojnie. Natomiast w tych dziedzinach, które dotychczas nie zostały jeszcze rozwiązane, bądź też obecnie dopiero się wyłaniają, nie jedna kwestya napełnia nas troską.

Pierwszą z tych kwestyi jest kwestya zakładania szkół nowych, lub rozszerzania już istniejących.

Komisya szkolna wyraziła życzenie, aby danem jej było poznać program zakładania nowych szkół w kraju.

To co o tem powiedział tu p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, nie wyczerpuje wszystkich kryteryów, wedle których powinna akcya zakładania nowych szkół naprzód postępować.

Jednak nie spierajmy się o definicyę ani o sformułowanie, idzie o rzecz konkretną. Jestem zdania, że Sejm powinien znać te wytyczne, wedle których akcya zakładania nowych szkół w danych stosunkach, w danych warunkach i przy danych środkach, ma naprzód postępować.

Rok rocznie stajemy przed bardzo wielkim wzrostem wydatków na cele oświaty — ale nietylko w budżecie. Zamknięcia rachunków w tym właśnie dziale wykazują znaczne przekroczenia ponad uchwalone kwoty. Wzrost ten jest zupełnie naturalny i zrozumiały; o ile jednak spowodowany został przez zakładanie nowych szkół lub rozszerzanie istniejących, to Sejm powinien mieć możność wypowiedzenia zdania własnego o tem, inaczej stanie sejm zawsze w obec faktu dokonanego, w obec zobowiązań, które na mocy ustawy na niego spadają, których stanowczo będzie musiał dopełnić. Nie rozumiem, jak gospodarka mogłaby być systematyczną i przewidującą, gdyby nie ujęto tej sprawy przynajmniej na pewien szereg lat, na najbliższą przyszłość w pewną systematyczną całość. Powtarzam, że inaczej stanie sejm zawsze w obec faktów, na które już za późno wpływać.

Druga sprawa, to sprawa nauczania religii. Wszyscy mowcy, którzy w tej sprawie zabierali tutaj głos, stwierdzili, że nauka religii w szkołach ludowych udzielaną bywa niedostatecznie i nieskutecznie, że przyczyną tego jest nietylko brak księży ale i sposób nauczania tej nauki.

Implicite przyznanie tego stanu mieściło się także i w tem, co mówił szanowny poseł ks. Wilczkiewicz, o ile go bowiem zrozumiałem, to starał się on tylko usprawiedliwić, dlaczego nauka religii w niedostateczny i nieskuteczny sposób bywa udzielaną, i usprawiedliwiał duchownych brakiem czasu. Na metodę jednak, której tu użył, nie mógłbym się zgodzić tak od razu i bez zastrzeżeń. Szanowny poseł wyliczył kilka zajęć bardzo ciężkich, z pewnością bardzo wyczerpujących, które absorbują duchownych i powiedział, że gdy duchowni zajęcia te spełnią, to naturalnie nie pozostaje już im nic czasu na udzielanie religii.

Zapytałbym jednak szanownego posła, dlaczego to naukę religii na ostatnim umieścił punkcie? Gdyby był zaawansował ją

trochę bliżej, to może na inne, w porównaniu z nią mniej ważne zajęcia nie stałoby czasu, ale na naukę religii czasby się znalazł.

Ale jakiekolwiek są tego przyczyny, to stan ten musi być zmieniony i zgromadzenie prawodawcze ma obowiązek zwrocić uwagę na to, bo nauka religii, to nietylko kwestya zbawienia dusz, ale kwestya najelementarniejszego wprawdzie, ale i najpotężniejszego czynnika, budzącego uczucia socyalne. — (*Brawa*).

Żaden ustrój państwowy, jeżeli się nie chce naraziś na jakieś katastroficzne eksperymenta, nie może się zrzec tego czynnika i przyszłoby nam wątpić o wartości naszej szkoły, gdybyśmy nie mieli przekonania, że stan ten ulegnie zmianie. Głos ten, który z tej Izby wychodzi, musi być wysłuchany, jeżeli nie mamy stracić wiary w dobrodziejstwo oświaty dla ludu.

Skarzył się szanowny poseł ks. Stojałowski, że tak Rada szkolna jak komisya jak i ja wreszcie jako referent, zostaliśmy mu dłużni odpowiedzi na jeden zarzut, który w przeszłym roku podniósł a tego roku ponowił. Dług ten pragnę obecnie uiścić. Rzucił mianowicie ks. Stojałowski wątpliwość, czy młodzież, która wyszła ze szkół ludowych, wyniosła pod względem ducha narodowego jakieś podniesienie i oświatę, czy jest już narodowiona w tym stopniu, ile być powinna stosownie do tego nakładu, który kraj daje, czyśmy się dochowali pokolenia ludzi światłych, czujących i myślących po polsku.

Ale nietylko rzucił tę wątpliwość, lecz stwierdził zaraz stanowczo, że „młodzież nasza, jeżeli się unaradawia, to nie przez szkoły, jeżeli zaczyna myśleć i czuć po polsku, to przez to, co poza szkołą do rąk dostanie, co usłyszy na tych wiecach, które się tak niepodobają niektórym panom, na zebraniach, towarzystwach i t. d.“. Nie chcę się spierać z ks. p. Stojałowskim, czy rzeczywiście wiece są odpowiednią szkołą dla budzenia ducha narodowego; jeżeli jednak ten pedagogiczny środek pominiemy, to zarzut p. ks. Stojałowskiego byłby bardzo ciężki, gdyby był uzasadniony. Na szczęście tak nie jest. Ze szkoły naszej — mam to głębokie przekonanie nie trzeba dopiero „płoszyć“ ducha nienarodowego, bo go tam nie ma; jeżeli jednak mamy dojść do jakich rezultatów w dyskusyi, tośmy powinni wyjść z frazesu.

Szanowny mowca nie przytoczył żadnych takich faktów, któreby były przekonywujące, powtórzył tylko to hasło, które po całym kraju rozbrzmiewa raz głośniej, raz ciszej, a które się streszcza w słowach: Nie chcemy kasarni, chcemy wychowania narodowego, chcemy zmartwychwstania komisyi edukacyjnej t. t. d.“.

Ale cóż to jest, to wychowanie narodowe? Ja mam to przekonanie osobiste, że szanowny p. ks. Stojałowski potrafi ująć tę kwestyę daleko głębiej, aniżeli ją nam tutaj w właściwy sobie popularny, może jak na Sejm, zanadto popularny sposób przedstawił; mam to przkonanie, że poseł Stojałowski wie, iż z faktów, które szanowny poseł przytoczył, z opowieści o tych chłopcach, którzy w zupełnie specyalnym psychicznym stanie idą do wojska, nie można nic wnioskować.

Możemy się więc chyba porozumieć. Przytoczę szanownemu posłowi i tym wszystkim, którzy ten zarzut powtarzają, słowa człowieka, który gdy był w tej Izbie, nie siedział na tych ławkach, gdzie ja mam miejsce, nie narażę się więc na zarzut, że szukam stronniczego poparcia mego zdania.

Człowiek ten mówił: „Wychowanie narodowe sięga korzeniami w przeszłości do pierwotnego tworzenia się tajników duszy narodowej, spodziewa się owoców dla przyszłości narodu . . . . . przeszukuje cały światła, niebo i ziemię, żeby przysporzyć światła i ciepła dla pokrzepienia organizmu narodowego“.

Pytam tych wszystkich, którzy mają odwagę twierdzić, że szkoła nasza jest nienarodową, czy dokonali tej herkulesowej pracy czy przeszukali cały świat, niebo i ziemię, czy przysporzyli światła i ciepła i co przynieśli oprócz oskarzeń, zarzutów i krytyki dla pokrzepienia organizmu narodowego? (*Brawa*).

Ale nie chcę się ograniczać do wzajemnego zarzutu. Miłość ojczyzny, świadomość narodowa powinne jak powietrze ogarniać każdego człowieka młodego i starego, powinne jak powietrze tworzyć atmosferę, która przenika całe nasze życie prywatne i publiczne, każdy nasz czyn i każde nasze słowo. Dlatego to szanownemu posłowi ks. Stojałowskiemu i tym wszystkim, którzy czynią naszej szkole zazrut nienarodowego ducha, odpowiem krótko, że w społeczeństwie jest siła, która stoi wyżej, niż nauka i słowo a tą siłą jest, siła przykładu. (*Brawa*).

Słyszymy w kraju, w prasie, na zgromadzeniach, w komisyi szkolnej, i w sejmie tutaj pytanie, czy te wszystkie wydatki, które na oświatę czynimy, czy one się opłacają, czy rzeczywiście kultura i dobrobyt naszego społeczeństwa wzrasta. Otóż wypowiem tutaj moje osobiste przekonanie. W dobie kostytu-

cyjnej o jednej tylko warstwie można powiedzieć, że bezwzględnie się podniosła a to o warstwie włościańskiej. Indywidualne spostrzeżenia mogą być rozmaite, ale te są zawsze ograniczone; natomiast masowe zjawiska przemawiają za tem, co powiedziałem, że warstwa włościańska w kraju naszym idzie w górę. (*Głosy: tak jest*)

Oto kilka dowodów: Najogólniejszym wyrazem kultury i dobrobytu jest ruch ludności. Otóż w kraju naszym ludność wzrasta bardzo szybko. W ciągu 10 lat od roku 1890 do 1900 ludność wzrosła o 708 tysięcy głów. Ale rozstrzygającą rzeczą jest obniżenie się śmiertelności. Jestto wynik pewnej czystości, dbałości, większej zdrowotności — a tego bez większej kultury i bez większego dobrobytu wytłumaczyć sobie nie można. Otóż, gdy nadwyżka żywo urodzonych nad umarłymi w roku 1889 wynosiła 45 tysięcy czyli $7^1/_2$ na tysiąc, to w r. 1900 nadwyżka ta wynosiła 122 i pół tysięcy czyli blisko 17 na tysiąc ludności a więc wzrosła prawie dwukrotnie. Cyfry te są objawem zjawisk masowych, ale odnoszą się przedewszystkiem do warstwy włościańskiej, bo ta stanowi przecież $^3/_4$ naszej ludności. Ale są inne jeszcze objawy tej siły ekspanzywnej naszego włościaństwa. Emigracya czasowa przynosi spory zapas gotówki do naszego kraju.

Wedle statystyki Towarzystwa rolniczego krakowskiego w ciągu 12 lat od r. 1889 do 1902 w 27 powiatach Galicyi zachodniej przeszło 40 tysięcy morgów nabyło włościaństwo. Licząc przeciętnie morg po 500 K — a z pewnością nie jest to wysoka suma — otrzymamy 20 milionów koron, które są dorobkiem włościaństwa w ciągu lat tylko 12 i tylko w 27 powiatach Galicyi zachodniej. Ale mimo to, że tak wielkie sumy ulokowano w parcelacyi, to przecież jeszcze dużo zaoszczędzono grosza.

I tak 170 spółek. zostających pod patronatem, wykazuje przeszło trzy miliony oszczędności, a przecież chłop lokuje swoje oszczędności także w pocztowej kasie oszczędności, w Towarzystwach zaliczkowych i gdzieindziej.

Prawie 100 sklepików Kółek rolniczych wykazuje również, że wśród włościaństwa wytwarza się nowy zawód, zawód kramarski. Powstają wśród włościan nowe potrzeby życiowe; zresztą pod tym względem odsyłam do prac Bujaka, Buzka i Ad. Krzyżanowskiego.

Wszystko to stanowi dowód, że dobrobyt się podnosi, a czemu innemu tego przypisać nie można, jak tylko wzrostowi oświaty. Sądzę zatem, że to, iż jeden lub drugi chłopak po kilku latach nauki, nie umie jeszcze czytać i pisać, nie powinno nas ostudzać i osłabiać naszego zapału, z jakim pracujemy dla rozwoju szkoły ludowej. (*Brawa*).

W końcu z jedną prośbą zwrócę się do Rady szkolnej krajowej. Omawiano tu kwestyę 2 wieców nauczycielskich, które się odbyły w lipcu b. r. Z przyjemnością dowiedzieliśmy się od p. Tomaszewskiego, że poważna część uczestników tych wieców chciała zaprotestować przeciw rzuconym tam złym hasłom, że jednak tylko sterroryzowana musiała salę opuścić. Cieszę się także z tego, że i Rada szkolna widzi w takich objawach niebezpieczeństwo.

Muszę jednak żal wyrazić, że z tego, co tu szan. wiceprezydent Rady szkolnej powiedział, nie zrozumiałem, jakich środków na przyszłość użyć zamierza, ażeby temu niebezpieczeństwu zapobiedz. Mówił bowiem tylko o „2 skrajnych poglądach“, z czego wnioskować można, że zamierza trzymać się złotego środka. Jaki jednak to ma być środek, przyznam się otwarcie, nie zrozumiałem. Dlatego trwać muszę przy tem, co powiada komisya: że usunie się takie objawy wtedy, jeżeli nauczyciele znajdą w Radzie szkolnej krajowej taką powagę moralną, z którą będą się musieli liczyć zawsze i wszędzie nawet w tych czynach, które nie podlegają urzędowemu ocenieniu. Ze swej strony dodam jeszcze, że sposób, środek, jaki do tegoby doprowadził, to nie jest ani karanie, ani krępowanie nauczycieli w wykonywaniu praw obywatelskich, ale jest na to prosty a łatwy środek: W razie powtórzenia się takich objawów, trzeba, aby Rada szkolna zajęła natychmiast stanowisko jasne i wyraźne i wypowiedziała swą opinię o tem w sposób zdecydowany. To z jednej strony zwiększy jej powagę, a z drugiej doda wszystkim tym, którzy się bronią przed tą agitacyą, otuchy i odwagi.

Co do postawionych tu rezolucyi, stawiam wniosek, ażeby wszystkie odesłać do komisyi szkolnej. Jedna z nich, a to p. ks. Bohaczewskiego, powinna być, mojem zdaniem, uważana za jedną całość i dlatego proszę, ażeby w całości odesłać ją do komisyi szkolnej, jakkolwiek jeden punkt tej rezolucyi, żądający utworzenia w Radzie szkolnej krajowej osobnej sekcyi ruskiej i polskiej, uważam wprost za nie do przyjęcia, a to bynajmniej nie ze względów politycznych, ale ze względów czysto rzeczowych.

Dlatego właśnie, że jest to żądanie rzeczowo niewykonalne, ma ono charakter

czysto demonstracyjny. Prosząc Wysoką Izbę o odesłanie tej rezolucyi do komisyi, a nie o odrzucenie jej a limine, pragnę przez to, ażeby Wys. Izba na rezolucyę, mającą charakter demonstracyjny, nie odpowiadała również demonstracyą.

Inne punkty rezolucyi p. Bohaczewskiego, są zresztą godne zastanowienia. (*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przed przystąpieniem do głosowania zażądali głosu pp. Borkowski i Tomaszewski dla sprostowania faktów.

Zanim udzielę im głosu, zwracam się z prośbą do wszystkich posłów, by zabierając głos dla sprostowania faktów, rzeczywiście tego ściśle się trzymali i ograniczyli się z jednej strony tylko do faktu, z drugiej zaś strony tylko do jego sprostowania, nie zaś szeroko rozwodzili się o sprawach, które ze sprostowaniem odnośnego faktu, nic wspólnego nie mają.

Głos ma zatem p. Borkowski.

P. **Borkowski.** Jeżeli zapisałem się do głosu, to tylko dlatego, ażeby odeprzeć niektóre zarzuty, jakie ks. Bohaczewski poczynił nauczycielstwu. Ponieważ zaczepił też o powiat borszczowski, przeto czuję się w obowiązku odpowiedzieć na jego odnośne zarzuty, że nauczyciel p. Koliński w Babińcach wielkich ad Krzywcze, nigdy dzieci nie katuje, ani poniewiera, lecz przeciwnie, obchodzi się z dziećmi zupełnie prawidłowo, tak jak przepisy mu nakazują, i bardzo pilnie swoje obowiązki wypełnia.

Wszystko należy przypisać agitacyi parocha, z którym żyje w niezgodzie, a który należy do znanych „przyjaciół“ narodu polskiego. Nauczyciele powiatu borszczowskiego, zasługują na wszelkie uznanie (*Brawa*), albowiem pilnie wykonują ciążące na nich obowiązki i starają się dzieci uczyć tak w języku ruskim jak i polskim.

A teraz druga rzecz. Zarzucił p. Bohaczewski, że podczas posiedzenia Rady gminnej w Mielnicy, sekretarz Dziubiński sfałszował protokół. Otóż rzecz miała się całkiem inaczej. Dnia 11. stycznia br. na posiedzeniu Rady gminnej wszedł wniosek zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego w tamtejszej szkole, a to dlatego, ponieważ tamjest dużo inteligencyi polskiej w Mielnicy. Otóż c. k. Starostwo dnia 19. czerwca br. do l. cz. 14.321 zapytało się Rady gminnej w Mielnicy, czy chce zaprowadzenia języka polskiego jeszcze w tym roku, czyli też dopiero w roku 1905, kiedy budowa nowej szkoły będzie ukończona i oddana do użytku publicznego. Na to uchwaliła Rada gminna że chce, aby był język wykładowy polski, ale, pragnie także, aby uczono języka ruskiego i niemieckiego.

Dnia 10. lipca br. rozpoczęła się agitacya przeprowadzona przez kancelistę sądowego Sawułę, który po nabożeństwie, gdy ludzie z cerkwi wychodzili, rozpoczął wielką agitacyę. Ponieważ zaś — jak wiadomo — taki kancelista uważany jest na prowincyi za wielką powagę, za „c. k. komysara“, więc znalazł też 2 przyjaciół, którzy podjęli agitacyę w tym kierunku, aby uchwałę Rady gminnej obalić. Zeszła się też Rada gminna i zaprotestowała przeciw dawnej uchwale oświadczając, iż chce tylko ruskiego języka jako wykładowego. Zaś 5. września drugi raz zapadła uchwała żądająca zniesienia języka polskiego, a zaprowadzenia języka ruskiego. Ja do tej całej sprawy się nie mieszałem, aż tu „Diło“ z 15. lipca w Nr. 157 wydrukowało wielki artykuł na ten temat, jak to się u nas w Polszcze Rusinom źle dzieje.

Całą zimę byłem we Lwowie, dopiero gdy przyjechałem do domu, otrzymuję wezwanie od Starostwa z zapytaniem, czy jako partycypujący w konkurencyi szkolnej, zgadzam się na język polski. Naturalnie, że odpowiedziałem twierdząco.

Ubolewam tylko, że prócz p. Sawuły wmieszał się jeszcze jeden pan z inteligencyi i wystosował do radnych w języku polskim list, w którym twierdzi, że krzywdaby się działa, gdyby ruskie dzieci miały się uczyć po polsku. — Na to już nie odpowiadam. Chciałem tu bowiem głównie zaznaczyć, że nauczyciel p. Koliński dobrze się prowadzi i dzieci mu poruczone prawidłowo traktuje i naucza. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma dla sprostowania faktu p. Tomaszewski. Muszę jeszcze raz poprosić Panów, by zechcieli się ściśle trzymać faktycznego prostowania pewnego danego faktu.

P. **Tomaszewski.** Zabierając głos w dyskusyi szkolnej jako trzeci mowca z rzędu, sprostowałem dwa ustępy w mowie ks. posła Bohaczewskiego, mianowicie ustęp, odnoszący się do Towarzystwa szkoły ludowej i drugi ustęp, odnoszący się do kwestyi czysto lokalnej, samborskiej.

Co do pierwszej nie chcę polemizować z ks. Bohaczewskim, co do drugiej jednak zarzucił mi ks. Bohaczewski, że go się niesłusznie czepiam, bo on o samborskiem seminaryum nic nie mówił. Sądziłem, że może źle słyszałem, więc wglądnąłem do spra-

wozdania stenograficznego i na stronie 243 znajduję co następuje: (*czyta*):

„Taka sama masakra ruskoj narodowosty widbuła sla tak pry kincy mynuwszoho roku szkilnoho, jak z poczatkom seho roku w Sambori.“

Konstatuję zatem, że ks. Bohaczewski zarzut taki uczynił i że miałem powody do sprostowania.

Obecnie prostuję zarzut, „że się nie słusznie czepiłem“, bez dalszego komentarza. Kolega Michałowski nie zrozumiał mnie dobrze.

I ja również jak on, cenię wysoko pracę gron nauczycielskich w seminaryach; powiedziałem tylko, że pewna część młodzieży idąca na posady na wieś, szerzy tam nieraz agitacyę narodowościową i społeczną.

Z szanownym sprawozdawcą nie wolno mi niestety już dzisiaj polemizować.

Zaznaczam więc na razie tylko tyle, że na podstawie protokołów stenograficznych mogę udowodnić, że nigdy nie byłem przeciwnikiem szkół wydziałowych, a twierdziłem tylko, że szkoły te nie spełniają tych nadziei i tych celów, dla jakich zostały stworzone.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

W toku rozprawy ogólnej postawili rezolucye ks. Bohaczewski, Stadnicki, ks. Stojałowski.

P. sprawozdawca postawił wniosek formalny, by wszystkie te rezolucye odesłać do komisyi szkolnej.

Czy w sprawie tego wniosku żąda kto głosu? (*Nikt.*)

Jeżeli się Wysoka Izba temu nie sprzeciwi, to tak sformułowany wniosek poddam pod głosowanie.

Przed tem zapytuję Izbę, czy nikt się temu nie sprzeciwia, by wszystkie rezolucye odesłać do komisyi szkolnej. (*Nikt.*)

Jeżeli się nikt nie sprzeciwia, to przystępujemy do głosowania.

Kto zgadza się z odesłaniem wszystkich rezolucyi do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są odesłane.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o stanie przemysłowych szkół uzupełniających, oparte na sprawozdaniach Wydziału krajowego, komisyi krajowej dla spraw przemysłowych i Rady szkolnej krajowej. (*Akt. 210.*)

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. Rotter (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół do wiadomości.

2. Sejm, uznając pożyteczną dla kraju działalność tych zakładów, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylko stosunki miejscowe na to dozwolą.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę.

4. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydziałowi krajowemu, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał kursy takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez Władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w wymienionych szkołach.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych.

7. Opierając się na faktycznem pokrywaniu jednej trzeciej części kosztów utrzymania szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi ze Skarbu państwa w latach 1902 i 1903, oraz przyjmując do wiadomości oświadczenie c. k. Rządu, że skłonnym jest nadal

jak dotąd szkoły subwencyonować, — Sejm upoważnia Wydział krajowy do reorganizacyi tych szkół na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 24. maja 1898.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Jako długoletni kierownik szkoły przemysłowej uzupełniającej, sądzę, że mam prawo zabrać głos, gdy toczy się rozprawa nad temi szkołami.

Wszyscy uznajemy wielką doniosłość tych szkół dla naszego kraju; nie szczędzimy ofiar, łoży na te szkoły kraj, ponoszą ofiary także powiaty i gminy, a Rada szkolna krajowa, ten Wysoki Sejm i Wydział krajowy otacza je najtroskliwszą opieką.

Jeżeli więc wyniki rozwoju tych szkół, wyniki nauki, nie są może takie, jak tego pragnęlibyśmy, to wina leży nie w tych czynnikach kierujących, ani w gronach nauczycielskich, tylko w ciężkich warunkach, w których te szkoły egzystują.

Tych szkół mamy w kraju 51, a było w nich uczniów 6350.

Szkół oczywiście jest niewiele i w miarę możności dalsze szkoły będą zakładane. Ktoby jednak sądził, że w istniejących szkołach mieści się cała młodzież rzemieślnicza obowiązana do tych szkół uczęszczać, tenby się mylił. Gdyby chciano rzeczywiście w tych szkołach przymus szkolny ściśle wykonać, toby te istniejące szkoły w żadnym mieście nie mogły pomieścić tej ilości uczniów, któraby do nich uczęszczać powinna.

Z tych uczniów ubywa w ciągu roku bardzo wielu; ubyło ich 1150; jest to objaw bardzo smutny, niestety na razie nie da się on zmienić. Bardzo wielu z tych chłopców zapisanych do szkół, w ciągu roku bądź to opuszcza termin, bądź przenosi się do innej miejscowości, bardzo wielu chłopców także na roku ostatnim idzie do wojska, więc mimowoli frekwencyi ubywa. Z pozostałej liczby uczniów wynik nauki osiągnęło tylko 3800 a 1290 nie klasyfikowano.

Wina tego niekorzystnego wyniku leży w frekwencyi bardzo nieregularnej.

Komisya słusznie podnosi, że ta frekwencya nieregularna istnieje, komisya sama widzi trudności, jakie zachodzą, aby tę frekwencyę poprawić.

Na tę lichą frekwencyę składa się bardzo wiele przyczyn. Przyczyną główną są majstrowie i pryncypali, którzy dotychczas mimo największych usiłowań, aby ich uświadomić, nie mogą nabrać przekonania, że posyłając do szkoły swoich terminatorów, tem samem o ich przyszłość dbają i o przyszłość całego przemysłu, że nie należy im wyzyskiwać sił terminatorów do ostatnich granic, w szkołach przemysłowych, dobrze prosperujących, leży jedna z nadziei, że dźwignie się nasz przemysł rękodzielniczy, przemysł drobny. Jednakowoż winę ponoszą także inne czynniki, przedewszystkiem korporacye, które wyzwalają uczniów szkół przemysłowych bez świadectwa szkoły przemysłowej. Niestety ustawa przemysłowa nie zawiera przepisu, któryby zabraniał korporacyom wyzwalać terminatorów, którzy nie otrzymali świadectwa ukończonej szkoły przemysłowej.

Trzecim czynnikiem, który wiele pomódz by mógł, gdyby było więcej dobrej woli, są władze przemysłowe pierwszej instancyi. Na doniesienie zarządu szkolnego, że się nie wpisała wielka ilość uczniów, na doniesienie zarządu, że frekwencya jest nieregularna, po długich nieraz tygodniach dopiero można się doczekać jakiegoś z tej strony i to bardzo miękkiego kroku.

Rada szkolna krajowa zwracała okólnikami na to niedomaganie już niejednokrotnie uwagę, polecała tym pierwszym instancyom wykonywanie przymusu szkolnego, ale niestety te polecenia niewielki dotychczas odniosły skutek. Wielką pomocą w zarządzie szkół, w każdym kierunku byłyby Wydziały szkolne miejscowe, które przez 5 lat prawie nie funkcyonowały.

Obecnie Wydziały te zostały na podstawie statutu normalnego zreorganizowane i tylko życzyćby sobie należało, aby rzeczywiście spełniały swe funkcye. Niestety, są to urzędy honorowe, które jak wiele honorowych urzędów chętnie się przyjmuje, a potem obowiązków nie spełnia. Wydziały miejscowe szkolne przemysłowe istnieją często tylko na papierze.

Dobrze, jeżeli burmistrz w jakiej miejscowości sam szkole pomaga.

W rozwoju szkół przemysłowych uzupełniających nastąpił bardzo pomyślny zwrot, mianowicie wydano plan nauki, plan — muszę przyznać — bardzo racyonalny, plan bardzo dobrze pomyślany; jednakowoż na razie są te plany tylko ideałem, do którego w miarę możności, w miarę warunków, gorliwości i umiejętności nauczycieli możemy się coraz bardziej zbliżać. Dlatego wymagają skutki

nauki — czy i o ile się do tego zbliżyły przy lustracyach bardzo pobłażliwej oceny. Że te plany obecnie, na razie są niewykonalne, w całej swej rozciągłości, a przyznaję, że powinny być wykonane kiedyś w przyszłości, na to składa się bardzo wiele przyczyn.

Przedewszystkiem materyał uczniów. Szkoły przemysłowe uzupełniające powinne być rzeczywiście uzupełnieniem nauki, wyniesionej ze szkoły ludowej, w kierunku przemysłowym, fachowym i handlowym. Tymczasem co się dzieje u nas? Większa część terminatorów nie ukończyła wcale szkoły ludowej, rzadko który skończył 4 klasy ludowe, a białym krukiem jest taki, który skończył 5. lub 6. klasę wydziałową.

Najczęściej terminator po ukończeniu dwóch klas idzie do terminu, tam drzewo rąbie, wodę nosi, dzieci bawi, a zapomniawszy czytać i pisać, przychodzi do klasy przygotowawczej.

Ta klasa przygotowawcza ma na celu uzupełnić jego wiedzę, wyniesioną ze szkół ludowych. Niestety, rok nauki, przy frekwencyi nieregularnej, przy 8 godzinach tygodniowo lekcyi nie może wystarczyć. Skutek tego jest taki, że na latach fachowych, na roku pierwszym i drugim, potrzeba jeszcze wiele czasu poświęcić na to, by uzupełnić wiadomości elementarne i nie można przystąpić do wykonania tego, czego wymaga plan nauki.

Jako krok bardzo ważny i dla tych szkół bardzo cenny, muszę podnieść to, że mamy obecnie dla tych szkół inspektora fachowego, który jest najlepszemi ożywiony chęciami, ma jeden przymiot bardzo cenny, ma dla sprawy zapał i wiarę, a zapał i wiara mogą jedynie podobnie jak w innych tak i w tej sprawie wiele zdziałać.

Polecając szkoły te dalszej opiece wszystkich czynników, które na te szkoły łożą, wypowiadam! nadzieje, że szkoły te będą, chociaż powoli, dalej się rozwijać na korzyść przemysłu, rękodzieł i całego kraju. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojmie!

Pry debati nad sprawozdaniem komisyi sojmowoj promysłowoj, o sprawozdaniu Rady szkilnoj krajewoj szczo do szkił promysłowych, choczu z moho stanowyska kilku słowamy ditknuty sprawu planiw nauky w tych szkołach. Pered kilkoma litamy, koły jeszcze obowiazujuczyj teper plan nauky, kotryj zistaw reskryptom ministeryalnym 1903 r. utsanowienyj, ne obowiazuwaw, uczeno w tych szkołach dopowniajuczych promysłowych, o skilko ti szkoły sut' w wschidnij Hałyczyni, takoż jazyka ruskoho.

Znaju duże dobre, szczo prymirom w Stryju taka nauka widbuwała sia. Uczeno ne bohato, łysze po odnoj hodyni na tyżdeń na odnim kursi. W plani, kotryj nynky obowiazuje i kotryj Ministerstwo w r. 1903 wydały toj nauky ruskoho jazyka ciłkom nema. Zistała ona wyeliminowana. Jakym sposobom zhubyła sia tota nauka, jakim sposobom toto prawo tak tycho, kradkom, neposterežno widniate nam zistało, jakij racyi wyższi wpłynuły, szczo Ministerstwo w swoim plani nauku ruskoho jazyka zowsim eliminuwało, toho ne znaju, znaju łysze to, szczo faktom je, szczo odnym zamachom toho prawa, szczo do tych szkił dopowniajuczych promysłowych nas pozbawłeno. Za tym prawom odnak, my nyni riszuczo obstaty i upimnutyś musymo i to ne łysze iz wzhladiw zasadnyczych, ale i z czysto praktycznych. I iz wzhladiw zasadnyczych my czejże oprawdani stawlaty żadanie, szczoby w szkołach dopowniajuczych promysłowych u wschidnij Hałyczyni uczeno bodaj na kursi odnim pryhotowlajuczim i perszim, bodaj odnu hodynu na tyżdeń ruskoho jazyka. Rada szkilna krajewa duże pylno podbała pro nauku jazyka polskoho, bo nachodymo w sprawozdaniu komisyi taki słowa: (*czyta*).

„Plan ten na podstawie planu normalnego Ministerstwa, przystosowany przez Radę szkolną do stosunków krajowych, obejmuje jedną klasę przygotowawczą (dla uczniów, co nie skończyli 4 klasy szkoły ludowej) i dwie klasy przemysłowe.

Podnieść tu należy osobno, że naukę języka wykładowego normalny plan ministeryalny ogranicza tylko do klasy przygotowawczej. Jeżeli jednak w obowiązującym szkoły krajowe planie naukowym, nauka języka polskiego w połączeniu z historyą polską a odbywa się obok klasy przygotowawczej także jeszcze w obu klasach zawodowych, to jest to wynikiem usiłowań Rady szkolnej krajowej, który przyjąć należy z uznaniem".

Rada szkilna otże duże pylno dbała, koły sej plan buw wydawanyj, szczoby tam uczeno ne łysze jazyka polskoho, ne łysz w kursi pryhotowlajuczim i perszim, jak to buło perwisno w programi ministerstwa, ała szczoby na oboch kursach i pry tim uczeno polskoj istoryji. Odnak rada szkilna krajewa pry tim pozabuła zowsim na prawa ruskoho jazyka, i zawdiaky tomu, szczo Rada szkilna

krajewa zowsim ne podbała o toje baczymo, szczo stan naszoho posidania na toj toczci zistaw znow zwużenyj, szczo toto prawo zistało nam widniate. Tak otże z zasadnyczych wzhladiw my oprawdani pidnesty żadanie, szczoby w szkołach dopowniajuczych promysłowych, nauka ruskoho jazyka szczo najmensze w tych rozmirach, w jakych buła dawnijsze i teper dalsze buła zawedena.

Odnak my oprawdani se pidnesty, i iz wzhladu na czysto praktyczni potreby. Szczo sut szkoły dopowniajuczi promysłowi? Sut' ony dopowneniem toho obrazowania, jakie dribnyj remisnyk, jakie mołodiż remisnycza po mistach pobyraje w szkołach narodnych. Mołodiż taja, kotra w tych szkołach obrazuje sia w praktycznych swoich widnosynach żytia ne łysze polskym jazykom posłuhuwaty sia bude, ona bude i musyt' sia takoż posłuhuwaty i jazykom ruskym. Musyt' maty możnist' nawczyty sia bodaj na stilko po rusky szczoby mohła westy w swoim remeśli czy w dribnoj torhowli, czy w dribnim promyśli, bodaj korespondencju iz storonamy i wystawlaty rachunky, dla storon ruskych w ruskim jazyci. W zahali ich potreby dotykujut riwnoż znania jazyka ruskoho, bo ony ne perenesut' sia do zachidnoj Hałyczyny, łysze żywut' tutka, a storony ruski budut' mały pretensju i prawo wymahaty, szczoby ruskim jazykom i pyśmom mogły z nymy posłuhuwaty sia. Dlatoho z sych wzbladiw, jaki ja tu zaznaczyw, pozwolu sobi pry debati nad tym sprawozdaniem postawyty ślidujuczu rezolucju: (*czyta*)

Wzywa się c. k. Rząd, by do planu naukowego uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi wschodniej, wprowadził naukę języka ruskiego, i przeznaczył dla tej nauki odpowiednią ilość godzin na kursie przygotowawczym i ewentualnie na kursie pierwszym.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie popartą. Czy w rozprawie ogólnej żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter.** Uwagi kolegi p. Tomaszewskiego odnosiły się do przedmiotów, które już sprawozdanie uwzględnia i co do których tylko wyraził pewnego rodzaju życzenia, jak n. p. co do pewnej wyrozumiałości w ocenie rezultatów nauki wobec wymagań planu bardzo wprawdzie dobrego, któremu jednak w warunkach istniejących trudno uczynić zadość. Ani przeciw temu, ani przeciw innym podobnym życzeniom, które wszystkie są zupełnie uzasadnione, nie mam powodu wystąpić. Co do rezolucyi kolegi p. Oleśnickiego to sądzę, że ta rzecz, zasadniczo ważna i znaczna, nie byłaby należycie traktowana, gdybym bez porozumienia się z komisyą przemysłową chciał swoje osobiste zdanie o tem wypowiedzieć. Jako referent komisyi wnoszę, aby rezolucyę tę odesłać do komisyi przemysłowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłowych szkół uzupełniających, tudzież sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie tych szkół do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

Sejm uznając pożyteczną dla kraju działalność tych zakładów, wyraża nadzieję, że Wydział krajowy i nadal dążyć będzie do zakładania ich wszędzie tam, gdzie tylkę stosunki miejscowe na to dozwolą.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę ogłos.

Marszałek. P. ks. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** We wniosku drugim wyraża komisya zdanie, że cały Sejm uznaje pożyteczność działania uzupełniających szkół przemysłowych i rzeczywiście innego zdania nikt w Sejmie i po za Sejmem mieć nie może, jak tylko to, że takie szkoły są nietylko pożyteczne ale koniecznie potrzebne. Jeżeli widzimy co się dzieje w naszych miastach, jak rękodzielnictwo i rzemieślnicy wogólności upadają i w jakiej nędzy żyją, i jak wszystko to głównie może płynie z braku oświaty i z niezaradności, to komu na sercu leży ratunek stanu rękodzielniczego i naszych miast, ten musi koniecznie się starać o to, aby takie kursa uzupełniające przemysłowe jak najbardziej w kraju się rozszerzały, aby ich nie było 51, ale żeby ich było tyle ile jest miast i miasteczek w kraju i ile szkół, dla którychby takie uzupełniające szkoły przemysłowe założone być mogły

Zupełnie się więc zgadzam na rezolucyę w drugim wniosku zawartą, ale przy tej spo-

sobności ośmielam się zwrócić uwagę na nasze kresy zachodnie i na tę nieszczęsną Białę, która się Białą nazywa, polskiem jest miastem, na polskiej ziemi leży, a my za tyle lat konstytucyi jakeśmy ją dali w ręce hakatystów Niemców, tak wcale jej przed tym najazdem i namułem niemieckim nie bronimy.

Otóż trzeba wiedzieć, że w Białej tylko to wielkie i wysokie mieszczaństwo panowie fabrykanci i wielcy przemysłowcy, to są właściwie ci hakatyści, częścią Niemcy a częścią Żydzi. Rękodzielniczy stan jest jeszcze z urodzenia i pochodzenia polskim a niemczy go się tylko w ten sposób, że tam niemiecka szkoła oczywiście za uchwałą niemieckiej Rady została założona i dzieci naszych polskich rękodzielników i rzemieślników zmuszone są iść do tej szkoły a przynajmniej były do niedawna, bo innej szkoły nie było.

Muszę z boleścią zaznaczyć, że nawet założenie polskiej szkoły w Białej nie zaradziło temu niedomaganiu, bo przez dziwne jakieś stosunki rzecz się właściwie tak ma, że z Białej samej najmniej jest uczniów w polskiej szkole bialskiej a przeważny kontyngent uczniów w tej szkole rekrutuje się z pobliskich wiosek, a to wszystko dla tego, że właśnie ci rękodzielnicy zanadto ulegają niemieckim wpływom a inteligencya polska nie ma pod pewnym względem nawet spc sobności skutecznego na nich oddziaływania. Byłoby więc rzeczą bardzo potrzebną, jeżeli chcemy ratować to młodsze pokolenie, które jeszcze mówi trochę po polsku i słyszy język polski w domu rodzicielskim — bo rodzice najczęściej nie umieją nawet po niemiecku — abyśmy założyli polską szkołę uzupełniającą przemysłową w Białej.

Jeżeli się tego nie robi, to można powiedzieć, że rok rocznie zaprzepaszcza się bardzo wielką ilość, kilkadziesiąt przynajmniej polskich dzieci, które oddając się rękodzielnictwu, zmuszone są także iść do tej szkoły uzupełniającej przemysłowej, skoro zaś szkoła polska w Białej jest, możnaby pomyśleć i o tem, aby tam była szkoła uzupełniająca przemysłowa.

Towarzystwo szkoły ludowej samo nie może podołać temu ciężarowi, ponieważ już utrzymanie samej szkoły bardzo wiele je kosztuje. Konieczną więc byłoby rzeczą, aby przyjść z pomocą polskiej szkole ludowej, aby się odezwać do Rady powiatowej, która ma jeszcze polską większość i do Rządu, bo na miasto wcale liczyć nie można i aby w ten sposób szkołę uzupełniającą założyć. Dlatego pozwolę sobie do wniosku drugiego komisyi dodać jako uzupełnienie na końcu słowa (*czyta*):

w szczególności, że w porozumieniu z Radą szkolną krajową weźmie pod rozwagę założenie polskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej przy polskiej szkole w Białej i zda o tem sprawę na najbliższej sesyi.

Jeśli te ostatnie słowa dodaję, to tylko dla tego, że uważam niebezpieczeństwo grożące polskiej młodzieży rzemieślniczej za bardzo wielkie a usunięcie go za rzecz zwłoki niecierpiącą.

Marszałek. Podaję dodatkową rezolucyę p. ks. Stojałowskiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu do drugiego wniosku komisyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma poseł sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter**: Nie ulega wątpliwości żadnej, że Wydział krajowy w myśl uchwały Sejmu nad punktem drugim, o ile Sejm ją poweźmie, wszędzie, gdzie to tylko będzie możliwe, starać się będzie takie szkoły wprowadzić. Nie sądzę jednak, żeby było dobrze, aby Sejm w uchwale swojej od siebie specyalnie pewne wskazywał miejscowości.

Stosunki w Białej znam bardzo dobrze, byłem w tamtejszej szkole przemysłowej uzupełniającej i stwierdzam, że istotnie dzieci polskie tam nadzwyczajnie mało mają sposobności w ogóle nawet język polski usłyszeć i tylko przygodnie przy tym lub owym przedmiocie czasem się pytanie jakieś w języku polskim rzuci.

Mimoto sądzę, iż będzie pożądane, aby komisya sejmowa przemysłowa doświadczeniami swoimi Wydziałowi krajowemu poszła na rękę.

Nie mając zresztą z ramienia komisyi upoważnienia do stanowczego oświadczenia się, wnoszę, aby i ta sprawa do komisyi sejmowej odeszła, która traktować ją będzie tak, jak ona doniosłością swoją na to zasługuje.

Marszałek. Podam najpierw pod głosowanie wniosek drugi komisyi.

Kto przyjmuje wniosek drugi komisyi, zechce ręke podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

P. ks. Stojałowski postawił następującą poprawkę, ażeby do wniosku drugiego komisyi dodać, jako uzupełnienie słów na końcu słowa: (*czyta*): w szczególności

że w porozumieniu z Radą szkolną krajową weźmie pod rozwagę założenie polskiej szkoły przemysłowej uzupełniającej przy polskiej szkole w Białej i zda o tem sprawę na najbliższej sesyi.

Marszałek. Jest formalny wniosek p. sprawozdawcy, ażeby tę poprawkę odesłać do komisyi przemysłowej. Podam najpierw do głosowania ten wniosek p. sprawozdawcy, jako odraczający. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ciągłą rozwijał działalność w kierunku umożebnienia ukończonym uczniom dalszego kształcenia się w rysunku zawodowym i o osiąganych skutkach zdawał sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

4. Sejm uznając chwilowe trudności zakładania kursów uzupełniających o kierunku handlowym, poleca Wydziałowi krajowemu, aby ważnej tej sprawy z uwagi nie spuszczał, kursy takie urządzał w miarę możności i ewentualne wyniki podawał do wiadomości Sejmu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przez Władze przemysłowe pierwszej instancyi nieustannie czuwał nad wydatnością i regularnością frekwencyi w wymienionych szkołach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przy Akademii handlowej we Lwowie utworzył kursy specyalne dla nauczycieli ludowych, celem takiego ich wykształcenia, ażeby z korzyścią uczyć mogli, na urządzić się mających uzupełniających kursach handlowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

7. Opierając się na faktycznem pokrywaniu jednej trzeciej części kosztów utrzymania szkół przemysłowych uzupełniających w Galicyi ze Skarbu państwa w latach 1902 i 1903, oraz przyjmując do wiadomości oświadczenie c. k. Rządu, że skłonnym jest nadal jak dotąd szkoły subwencyonować, — Sejm upoważnia Wydział krajowy do reorganizacyi tych szkół na podstawie rozporządzenia c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświaty z dnia 24. maja 1898.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie jest jeszcze rezolucya p. Oleśnickiego, która opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by do planu naukowego uzupełniających szkół przemysłowych w Galicyi wschodniej wprowadził naukę języka ruskiego i przeznaczył dla tej nauki odpowiednią ilość godzin na kursie przygotowawczym i ewentualnie na kursie pierwszym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rotter**: Jak to już poprzednio zaznaczyłem, uważam za pożądane, ażeby dla należytego tej sprawy traktowania i przedstawienia odstąpiono również tę rezolucyę komisyi przemysłowej.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, ażeby rezolucyę p. Oleśnickiego odstąpiono komisyi przemysłowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z powodu żądania c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sędowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11. ustawy prasowej.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy posła Tarnawskiego ma głos poseł Huza.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi prawniczej z powodu żądania c. k Sądu powiatowego w Cieszynie o zezwolenie na ściganie sądowe posła ks. Stanisława Stojałowskiego o przekroczenie §. 11 ust. pras.

Wysoki Sejmie!

Wedle prowadzonego w c. k. Sądzie powiatowym w Cieszynie wykazu był ks. Stanisław Stojałowski poseł z mniejszych posiadłości powiatu Wadowickiego od r. 1902 wydawcą a Stanisław Stokhandel odpowiedzialnym redaktorem wychodzącego w Bielsku czasopisma peryodycznego „Wieniec i Pszczółka“. Do wydanego w dniu 29. maja b. r. Nr. 20-tego czasopisma wyszedł na dniu 3. czerwca jeden a na dniu 4. czerwca b. r. drugi dodatek, a tak na jednym jak i na drugim z tych dodatków, podanym był ks. Stanisław Stojałowski jako wydawca i odpowiedzialny redaktor, jakkolwiek o tej zmianie nie doniesiono ani do c. k. Prokuratoryi państwa w Cieszynie ani do c. k. Starostwa powiatowego w Bielsku. Wzmiankowane Starostwo zawiadomiło c. k. Prokuratoryę państwa, że doniesienie o tej i o innych zmianach w wydawnictwie czasopisma „Wieniec i Pszczółka«, weszło dopiero 15. czerwca b. r. Na wniosek c. k. Prokuratoryi państwa w Cieszynie, wdrożył c. k. Sąd powiatowy w Cieszynie, przeciw posłowi ks. Stojałowskiemu postępowanie karne o przekroczenie §. 11 ust. pras. z powodu zaniedbania doniesienia o zaszłych zmianach w wydawnictwie czasopisma „Wieniec i Pszczółka“ — władzom przez tę ustawę wskazanym i zażądał odezwą z 27. września b. r. l. cz. U. 984/7 r. 1904 O. H. zezwolenia Wysokiego Sejmu na sądowo karne ściganie posła ks. Stanisława Stojałowskiego o to przekroczenie prasowe.

Zważywszy, że ks. Stojałowski — już w tej sprawie został przesłuchany i w razie zwłoki w postępowaniu karnem nie grozi zadawnienie, zważywszy, że chodzi o odpowiedzialność za przekroczenie stosunkowo drobne a zezwolenie na ściganie sądowe w tym wypadku odjęłoby możność ks. posłowi Stojałowskiemu brania udziału w posiedzeniach sejmowych i pełnienia obowiązków poselskich, Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odmawia się żądaniu c. k. Sądu powiatowego w Cieszynie z 27. września b. r. l. cz. U. 984/7 1904 O. H. o zezwolenie na ściganie sądowe posła z mniejszych posiadłości powiatu Wadowickiego ks. Stanisława Stojałowskiego o przekr. §. 11 ust. pras.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi w sprawie regulacyi górnego biegu rzeki Trześniówki.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi gospodarstwa krajowego z petycyi Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu o regulacyę górnej Trześniówki.

Wysoki Sejmie!

W myśl uchwały Wysokiego Sejmu z d. 15. lutego 1897 l. s. 1747 powziętej na skutek petycyi obszarów dworskich Chmielów, Dąbrowica, Baranów i Tuszów z przyległościami zarządził Wydział krajowy opracowanie projektu regulacyi górnej Trześniówki, która ma na celu ochronę od wylewów 26 tysięcy hektarów gruntów w 16 gminach i obszarach dworskich powiatów Tarnobrzeskiego, Kolbuszowskiego i Mieleckiego.

Reskryptem z dnia 20. września 1901 l. 50960 nadesłał Wydział krajowy Komitetowi interesantów dla tej regulacyi projekt techniczny z oznajmieniem, że wniesie do Wysokiego Sejmu projekt ustawy, zapewniającej 35 prc. zasiłku ze skarbu kraju i z państwowego funduszu melioracyjnego, skoro spółka wodna zostanie zawiązaną i przez władzę polityczną uznaną a projekt techniczny uzyska zatwierdzenie c. k. Ministerstwa.

Ostatniemu warunkowi stało się już zadość, gdyż c. k. Ministerstwo rolnictwa w reskryptach z dnia 14. września 1903 l. 23105 i z dnia 14. maja 1904 l. 7900 zatwierdziło projekt techniczny, zgodziło się na kodyfikacyę przesłanego nam przez Wydział krajowy projektu ustawy i przyrzekło 35% zasiłku dla tego przedsiębiorstwa; projekt ustawy nie mógł być jednak wniesiony do

Wysokiego Sejmu, gdyż władza polityczna nie ukończyła przed zebraniem się Wysokiego Sejmu formalności prawnych.

Obecnie jednak spółka wodna dla tego przedsiębiorstwa została już zawiązaną i przez władzę polityczną uznaną a komitet spółki wodnej przedłożył już Wydziałowi krajowemu statut zatwierdzony przez władzę polityczną i dokument uznania spółki wodnej. Obecnie więc strony interesowane dopełniły wszystkich warunków postawionych przez Wydział krajowy. Ażeby zaś nie opóźniać sprawy o cały rok, gdyż interesowani właściciele gruntów pragnęliby już z wiosną r. 1905 rozpocząć roboty na razie na rachunek datku konkurencyjnego — uprasza Wydział powiatowy Tarnobrzeski o uchwalenie przygotowanej już przez Wydział krajowy ustawy na sesyi bieżącej.

Komisya gospodarstwa krajowego, która już niejednokrotnie obradowała nad sprawą regulacyi górnej Trześniówki i uważa tę sprawę jako niezbędne uzupełnienie wykonanej juz regulacyi dolnego biegu tej rzeki, przychyla się do prośby Reprezentacyi powiatowej Tarnobrzeskiej, sądzi jednak, że tak ważne przedłożenie z projektem ustawy powinno wejść na stół obrad Wysokiej Izby jako przedłożenie Wydziału hrajowego. Gdy zaś sprawa jest całkiem dojrzałą i rokowania z c. k. Rządem ukończone, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę l. s. 1320 Wydziału Rady powiatowej w Tarnobrzegu o regulacyę górnej Trześniówki odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem przedłożenia projektu ustawy o tej regulacyi w ciągu bieżącej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o praktycznym kursie dozorców drenarskich. (*Ad. 211*).

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z 27. lutego 1904, l. 116.863 o krajowym kursie praktycznym dozorców drenarskich przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach pp. Szweda i Kramarczyka tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Szweda o udzielenie mieszkańcom powiatu żywieckiego, dotkniętym posuchą, zapomogi w kwocie 100.000 koron — oraz wniosek posła Kramarczyka o zapomogę dla powiatu bialskiego w sumie 200.000 koron na zakupno paszy, wreszcie petycyę Wydziału Rady powiatowej w Myślenicach do L. 636 o pomoc dla ludności powiatu dotkniętej klęską posuchy, petycyę Wydziału powiatowego w Gródku do l. 861. Wydziału powiatowego w Żywcu do l. 765 i petycyę 614, 617, 695, 696, 697, 699, 836 881, 886, 917, 948 wniesione, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia, tudzież wszystkie petycye w tej sprawie komisyi jeszcze nie przydzielone.

Marszałek: Rozprawa otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Szweda i moim, tudzież o petycyach w sprawie klęsk zrządzonych posuchą wcale mnie nie zadawalnia.

Przy uzasadnieniu mego wniosku wykazałem dokładnie, jakie były rozmiary tej klęski elementarnej i jak znaczne szkody wyrządziła.

Gdybym miał jakąkolwiek nadzieję, że Wydział krajowy ma znaczne fundusze na zaradzenie tej klęsce, nie sprzeciwiłbym się wnioskowi komisyi. Ponieważ jestem przekonany, że Wydział krajowy nie ma odpowiednich funduszów, ażeby przyjść z pomocą powiatom dotkniętym klęską posuchy, dlatego obawiam się, że ostatecznie ten wniosek nie odniesie żadnego skutku. Dlatego stawiam następującą rezolucyę, o której przyjęcie Wysoką Izbę gorąco upraszam. (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy rozdziale zapomóg znaczniejsze subwencye udzielił dla powiatu Biała, Żywiec celem ulgi dotkniętym klęską elementarną.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, — głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Rezolucyi p. Kramarczyka się nie sprzeciwiam.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi budżetowej. Kto przyjmuje wniosek komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest rezolucya p. Kramarczyka, która opiewa *(czyta)*.

Wzywa się c. k. Rząd, aby przy rozdziale zapomóg znaczniejsze subwencye udzielił dla powiatu Biała, Żywiec celem ulgi dotkniętym klęską elementarną.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku Wydziału krajowego względem zniesienia kaucyj służbowych funkcyonaryuszów Kasy krajowej. (*Allg. 213*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Postanowienie §. 12. i końcowego ustępu §. 15. uchwały sejmowej z 3. marca 1866 tudzież postanowienie §. 3. uchwały z 3. stycznia 1874 o kaucyach służbowych funkcyonaryuszów kasy krajowej, zostają uchylone.

2. Wydział krajowy upoważniony jest zwrócić funkcyonaryuszom kasy krajowej kaucye przez nich złożone.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Górski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Górski.

P. **Górski.** Wysoki Sejmie!

Zapisałem się do głosu nie po to, ażebym przemawiał przeciwko wnioskom komisyi, której jestem członkiem, tylko dlatego, ażeby w ciągu dyskusyi zwrócić uwagę na jedną okoliczność a mianowicie, ażeby ta uchwała nie stała się precedensem dla reprezentacyj powiatowych i gminnych, ażeby w ślad za taką uchwałą, mocą której zostaną zniesione kaucye służbowe urzędników Wydziału krajowego, nie powstał zbyt wielki nacisk w reprezentacyach rad miejskich i powiatowych a może nawet w powiatowych Kasach oszczędności za zniesieniem kaucyi tych urzędników, którzy dotychczas byli obowiązani do składania kaucyi.

Byłem w parlamencie sprawozdawcą ustawy, mocą której zostały zniesione kaucye urzędników państwowych.

Ale tam stosunki trochę inaczej się przedstawiały. Państwo nie tylko ze względów humanitarnych zniosło kaucye państwowe, ale także z tego względu, że koszta zarachowania i utrzymania w ewidencyi przeszło 30.000 kaucyi częstokroć wynosiły więcej, aniżeli suma defraudacyj, popełnionych przez urzędników.

Z tego względu, że wskutek zniesienia kaucyi mogą być defraudacye częstsze i łatwiejsze, obawiam się, ażeby także w naszych radach miejskich, powiatowych a zwłaszcza w powiatowych kasach oszczędności nie było zbyt wielkiego nacisku na raptowne zniesienie kaucyi i niepowoływano się na to, że Wydział krajowy zniósł już kaucye dla swoich urzędników.

Tu rzecz ma się inaczej. Kiedy chodzi o sumy wyższe, w takim razie nie jest kaucya niezawodnem zabezpieczeniem przed wielką defraudacyą. Kaucya n. p. 3000 K nie zabezpiecza przed defraudacyą 20 czy 40.000 K.

Kaucya natomiast w małych organizacyach jest doskonałym środkiem zabezpieczenia przeciwko tym małym defraudacyom, kiedy kasyer chce z kasy podjąć w sposób niewłaściwy kilkanaście lub kilkadziesiąt złr. na jakiś bieżący wydatek, licząc na to, że to zwróci z pierwszym dniem miesiąca, kiedy podniesie pensyę. Kaucya jest pod tym względem bardzo potrzebną.

Z drugiej strony wobec pobłażliwości ciał zbiorowych, reprezentacyj komunalnych, na małe przewinienia urzędników mogłaby powstać sytuacya, że powoli ci urzędnicy, przywykając do małych defraudacyi, których się im nie strąci z kaucyi, bo kaucye zniesione zostaną ulegną pokusie i dadzą się niektórzy wciągnąć do większych.

Dlatego chciałbym w ciągu dyskusyi zwrócić uwagę na to, a nie wątpię, że Wydział krajowy znajdzie sposób i środki, ażeby okólnikiem pouczyć reprezentacye powiatowe i rady miejskie, że zniesienie kaucyi dla urzędników Wydziału krajowego nie powinno pociągnąć za sobą zniesienia kaucyi urzędników reprezentacyi autonomicznych, zwłaszcza urzędników powiatowych kas oszczędności.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**: Zaznaczam, że wnioski komisyi nie są wcale z żadnej strony atakowane. Co do uwag szanownego p. Górskiego podnoszę, że komisya budżetowa podziela zupełnie jego zapatrywanie, że zniesienie kaucyi urzędników Wydziału krajowego nie powinno być precedensem dla zniesienia kaucyj urzędników autonomicznych władz, albo instytucyj przez władze autonomiczne założonych.

Komisya budżetowa o tem w sprawozdaniu wzmianki nie czyni, ponieważ już w sprawozdaniu Wydziału krajowego kwestya kaucyj była poruszona.

Komisya jednak podzielała zupełnie zapatrywania p Górskiego, że kontrola w innych władzach autonomicznych jest niemożliwa i tam Wydział krajowy wykonywać jej nie może i nie może zapobiegać nieprawidłowościom, jakie wydarzyćby się mogły.

Proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Postanowienie §. 12. i końcowego ustępu §. 15. uchwały sejmowej z 3. marca 1866 tudzież postanowienie §. 3. uchwały z 3. stycznia 1874 o kaucyach służbowych funkcyonaryuszów kasy krajowej, zostają uchylone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

2. Wydział krajowy upoważniony jest zwrócić funkcyonaryuszom kasy krajowej kaucye przez nich złożone.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei uastępuje:

Sprawozdanie Komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w biurze prezydyalnem. (*Allg. 214.*)

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy o odczytanie sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności biura prezydyalnego za czas od 1. grudnia 1902 do 30. kwietnia 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Stojałowski. Proszę o głos!

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Pod ogólnikowym tytułem: Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego o czynnościach w biurze prezydyalnem — zawarta jest sprawa tak wielkiej doniosłości, że nietylko naszą Galicyę, ale z pewnością całą od wielu lat Polskę porusza.

Jest tu bowiem mowa o kontrakcie, zawartym imieniem kraju, a państwem i wojskowością, co do opróżnienia Wawelu przez wojsko i nabyciu Wawelu na własność kraju.

Muszę rzeczywiście, wyrazić najwyższe uznanie Wydziałowi krajowemu za to, że nareszcie po tylu latach tę sprawę do skutku doprowadził, jednak nie mogę się wstrzymać od wypowiedzenia kilku uwag.

Spustoszenie, jakiemu uległ Wawel przez wprowadzenie tam wojska i założenie tam koszar austryackich, jest rzeczywiście wielkie, ogromne i oburzające.

Nie ma zapewne Polaka, któryby idąc na Wawel — już od pół wieku — nie uczuł wstrząśnienia w całej swej istocie i wszystkich wnętrzności, patrząc co się dzieje w tej siedzibie królów naszych, w tej najdroższej naszej pamiątce narodowej.

Już to samo, że tam się rozsiadło żołdactwo austryackie i że tam komenderują oficerowie niemieccy, było uczuciem przykrem, a jeśli się widziało, jak oni ten zamek pustoszą i tę najdroższą pamiątkę niszczą, to musiało się to uczucie zamienić w najwyższe oburzenie.

Przecież dochodziło do tego, że na tem najdroższem, świętem dla nas miejscu stawiano wprost szubienice, z zamku królewskiego robiono miejsce tracenia dla żołnierzy, którzy mieli nieszczęście popełnić zbrodnię.

I podziwiałem rzeczywiście cierpliwość całego naszego narodu i naszego dziennikarstwa, które różne inne rzeczy podnosi z wielkim naciskiem, a na taką profanacyę i zbezczeszczenie zamku na Wawelu milczało! Nie mogę też pominąć, że w sprawozdaniu cała ta sprawa historycznie przedstawioną jest nie całkiem dokładnie.

O tem, żeby Wawel wydrzeć z rąk żołnierstwa austryackiego i przywrócić jego dawniejszemu przeznaczeniu, nie dopiero od czasu uchwały sejmowej z r. 1897 zaczęło się mówić,

Nie waham się zaznaczyć, że już za czasów burmistrzowstwa ś. p. dr. Zyblikiewicza w Krakowie, kiedy po raz pierwszy przybył cesarz Franciszek Józef do Galicyi i był tam z taką wielką, może nawet za wielką uroczystością i paradą przyjmowany, padło słowo, które rozeszło się wielkiem echem po całym kraju, iż miał się monarcha wyrazić, iż on Wawel zamieni na swoją rezydencyę. Taka była obietnica, z wielkim zapałem przez cały kraj przyjęta.

Tymczasem mijały lata i lata — a ta obietnica monarsza wcale się nie spełniła i jakoby poszła w zapomnienie. I dziw, że przy tak wyraźnem kategorycznem przyrzeniu, przez wszystkie pisma podnoszonem, że monarcha obiecał Wawel na swoją rezydencyę zamienić, nigdy tej obietnicy nie przypomniano.

Zdaje mi się, że skoro jakieś słowo padło, powinno być dotrzymane, — a przecież nikt, może z jakiejś zbytecznej lojalności, nie miał odwagi tej sprawy przypomnieć.

Sądzę, że gdyby się był zdobył na tę odwagę i przypomniał, tobyśmy byli sobie oszczędzili zniszczenia Wawelu i tych kosztów, które obecnie ponosimy.

Otóż, dziękując w zasadzie, że już raz tę sprawę Wydział krajowy zakończył, mam jednak do wytknięcia, sposób zawarcia tego kontraktu, bo za oddanie krajowi jego własności, tej pamiątki, do której nikt osobiście prawa mieć nie może, my musimy grube sumy zapłacić i wystawić wojsku wspaniałe koszary, a oprócz tego, jak czytamy w sprawozdaniu, zbudować drogi dojazdowe, trotuary, dać oświetlenie elektryczne, kanalizacyę i wodociągi!

Każą więc dawać sobie nawet to, czego poprzednio nie mieli, chcą po prostu na nas zarobić.

Sądzę, że Wydział, jeżeli się zgodził na to, to chyba dla tego, że żal mu było tej pamiątki narodowej i musiał sądzić, że skoro ma się z tak złym kupcem do czynienia, to musi mu się drogo okupić!

Bo rzeczywiście, tu nie ma żadnej łaski rządowej, żadnej łaski monarszej, to jest po prostu wyzyskanie kraju aż do ostatniej żyłki i to kraju tak biednego, o którym się mówi, że jest biernym.

A tu, kiedy mu się jego własność oddaje, każe się opłacić miliony i robić zbyteczną paradę.

Wszak mamy jeszcze miasta, które nie mają ani trotuarów, ani bruków, ani oświetlenia elektrycznego, a bodaj gazowego, a tu panowie żołnierze każą sobie płacić i stawiać wspaniałe koszary w zamian za stary zamek, obecnie ruderę, którą nam zrujnowaną oddają. Zdaje mi się, że to należało podnieść i żądania wygórowane wojskowości odeprzeć.

Jeszcze jedno. W tamtej sesyi i w tej był postawiony wniosek, ażebyśmy żądali oddania wszystkich dóbr koronnych krajowi; — owóż taki kontrakt o Wawel, o najdroższą pamiątkę koronną, nie daje gwarancyi i nadziei, że my tę resztę naszej własności odbierzemy.

I byłoby rzeczywiście bardzo smutnem, gdybyśmy za to, co nam oddadzą, musieli tak drogo zapłacić! Ta umowa, jak powiada fachowe wyrażenie prawnicze, jest złym prejudykatem, bo jak się zaczniemy targować o domeny i lasy i inną naszą własność narodową w kraju, z której Rząd ciągnie zyski, to Rząd może powiedzieć: — zapłaciliście za Wawel, z którego nie będziecie mieli dochodu, to zapłaćcie i tutaj.

Ten kontrakt jest fatalny, utrudnia starania kraju o odebranie tego, co mu się słusznie i sprawiedliwie należy i z czego Rząd nieprawnie tylko dla siebie zyski ciągnie, bo jeżeli Rząd ma w administracyi dobra koronne i narodowe, to powinien także i wszystkie zyski z tych dóbr obrócić na pożytek kraju.

Tymczasem wiemy dobrze, że najfatalniejszą jest ta administracya dóbr, zwanych państwowemi teraz, a właściwie będących naszemi, krajowemi.

Skoro już począłem o tem mówić, to muszę dodać, że w ogóle sposób określenia własności w tej umowie wydaje mi się niejasnym: Myśmy Wawel kupili, bośmy drogo zań zapłacili, a tymczasem mówi się, że to ma być własność kraju, przeznaczona na rezydencyę Najjaśniejszego Pana. Więc któż będzie właścicielem, czy Najjaśniejszy Pan, czy kraj? Takiej stylizacyi prawniczej, jak tu, nie rozumiem, — może być, że się na tem nie rozumiem; jak może być ktoś właścicielem i z góry się zrzekać swojego prawa, a własność przeznaczać na rezydencyę Najjaśniejszego Pana.

Ta sprawa tem bardziej jest uderzająca i bijąca w oczy, że wprawdzie w innych warunkach i w innych tendencyach, ale kiedy monarcha, który także ma to dla nas nieszczęście, że panuje nad Polakami, zapragnął mieć rezydencyę w jednem ze stołecznych miast Polski, to sobie własnym kosztem tę rezydencyę postanowił budować i niestety, już budować zaczął.

Kiedy tam chodziło o rezydencyę monarszą, to kraj do tego się nie przyczynia i Polacy na taki miły przybytek żadnego grosza tam nie dają.

My tu kupujemy za słone pieniądze naszą własność i nie wiemy, jak ta własność będzie określona i co kraj będzie miał do mówienia, jeżeli to będzie rezydencya Najjaśniejszego Pana.

Byłoby jeszcze fatalniejszem, gdybyśmy znowu nowe miliony mieli dawać na przygotowanie tej rezydencyi. Zdaje się, że pod tym względem małoby się znalazło ludzi takich, którzyby na ten cel łożyć chcieli ofiary.

Jestem przekonany, że ci, którzy tu są wymienieni że przeznaczyli legaty na Wawel z pewnością nie mieli na myśli, że będą komuś urządzać mieszkanie, chociażby ono było nawet jak najwspanialsze.

Otóż dlatego zdaje mi się, że zaznaczyć tu należy, że kontrakt, jakkolwiek w zasadzie odpowiada pragnieniom i słusznym żądaniom całego narodu i kraju, jest tak niefortunnie zawarty, że z pewnością bardzo mało pociechy z niego mieć będziemy.

Niejasną jest też i druga sprawa. Jeżeli to ma być rezydencya Najjaśniejszego Pana, to skądżeż powstały rozmaite inne projekty urządzenia na Wawelu czy to muzeum, czy to jakiego innego zakładu bądź artystycznego, bądź naukowego, bądź podobnego.

Jeżeli tam ma być rezydencya, to co tam ma robić jakiś inny zakład?

W ogólności podzielam zdanie tych, którzy sądzą, że Wawel, jeżeli będzie już nam zwrócony, nie powinien być pospolitowany przez urządzenie tam jakiegokolwiek chociażby najpożyteczniejszego lub najbardziej humanitarnego lub artystycznego zakładu.

To miejsce jest — jak powiedziałem — świętem, nietykalnem, tam są groby i prochy królów naszych, niech będzie odrestaurowane, aby o ile możności przypominało to, co dawniej tam było, ale żeby to się stać mogło bez koniecznego dodawania barw czarno-żółtych i orłów, które się tam rozpinają.

Marszałek Czy żąda kto jeszcze głosu?

(*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Nie ma żadnych poprawek ani dodatków do wniosków komisyi, więc mogę tylko w krótkich słowach wyjaśnić, jak się sprawa miała.

W jesieni r. 1897 poruszoną była ta sprawa po raz pierwszy podczas zjazdu w Krakowie, jednak, o ile mi wiadomo, przyszło do jakiegoś określonego przyrzeczenia, że nastąpi restauracya Wawelu. Przypominam, że kiedy w Sejmie pierwsza uchwała zapadła, sprawa była jeszcze wentylowaną i wówczas Sejm nie znalazł innego punktu oparcia do rozpoczęcia starań o ewakuacyę Wawelu, jak właśnie to stanowisko, jakie zajął w uchwale z r. 1897, mianowicie postanowił uczynić tam rezydencyę cesarza.

Każdemu, kto miał do czynienia z władzami wojskowemi wie...

(P. **Stojałowski**. Tu się miało z cesarzem do czynienia nie z władzą).

...jak trudno z niemi się porozumieć. I Wydział krajowy rzeczywiście przez szereg lat czynił różne zabiegi, zanim przysło wreszcie do zawarcia tego układu.

Wydział krajowy musiał oczywiście opierać się na uchwale sejmowej z r. 1897, gdzie było wyraźnie powiedziane, że Wawel ma być przemieniony na rezydencyę cesarską.

W inny sposób nie można było tego celu osiągnąć, to jest uzyskać raz ewakuacyę Wawelu przez wojsko.

Gdyby, jak chce ks. Stojałowski, miało się czekać na czasy fortunniejszego kontraktu, to sprawa byłaby znowu poszła w odwłokę i znowu nie byłoby się stało zadość życzeniu narodu, aby wojsko Wawel opuściło. Wydział krajowy nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i dalej czuwać będzie nad tą sprawą stosownie do danych okoliczności.

(P. **Stojałowski**. A kto jest właścicielem Wawelu)?

Proszę zatem o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi (*czyta*):

„Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności biura prezydyalnego za czas od 1. grudnia 1902 do 30. kwietnia 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. II. Wydziału krajowego. (*All. 215*).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w Departamencie II. za czas od 1. listopada 1902 do 30. czerwca 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości;

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych nie spuszczał z oka, i poczynił w czasie właściwym dalsze starania o uwzględnienie postulatów przedstawionych w interesie przemysłu krajowego w memoryale ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej, odbytej w marcu b. r.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w Departamencie II. za czas od 1. listopada 1902 do 30. czerwca 1904 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych nie spuszczał z oka i poczynił w czasie właściwym dalsze starania o uwzględnienie postulatów przedstawionych w interesie przemysłu krajowego w memoryale ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej, odbytej w marcu b. r.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy

żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniach Wydziału krajowego: 1) o zakładach naukowych, rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach; 2) o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie. (*All 216*).

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach i sprawozdanie o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno rolniczej we Lwowie.

2. Sejm znosi dotychczasowy etat osób i płac profesorów Akademii rolniczej w Dublanach i ustanawia etat następujący:

Grono profesorów Akademii rolniczej w Dublanach składa się oprócz dyrektora kraj. zakładów dublańskich:

a) z sześciu stałych profesorów z płacą po 4.800 K, dodatkiem aktywalnym po 720 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 600 K rocznie;

b) z czterech stałych profesorów z płacą po 3.400 K, dodatkiem aktywalnym po 480 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 500 K rocznie;

c) z dwóch stałych profesorów adjunktów z płacą po 2.800 K, z dodatkiem aktywalnym po 400 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K rocznie.

Profesorowie i profesorowie adjunkci otrzymują wolne pomieszkania w zakładzie.

Etat powyższy wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905 roku. Ustanowiona niniejszym etatem stopa pięcioleci odnosić się będzie do kwinkweniów nabytych po dniu 1. stycznia 1905 r.

3. Sejm zwiększa etat nauczycieli kraj. niższej szkoły rolniczej w Dublanach o jedną posadę stałego nauczyciela fachowego z płacą 2.400 K, dodatkiem aktywalnym 240 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci, z których dwa pierwsze wynoszą po 300 K, trzy następne po 400 K rocznie.

4. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 140.000 K na następujące inwestycye:

a) 130.000 K na budowę i wewnętrzne urządzenie nowego domu zakładowego w Dublanach na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej, szkoły gorzelniczej i jednego profesorskiego pomieszkania;

b) 10.000 K na instalacyę gazowni w kraj. zakładach w Dublanach.

5. Sejm wstawia do budżetu funduszu krajowego na rok 1905 pierwszą ratę w kwocie 25.000 K na poczet powyższego kredytu i upoważnia Wydział krajowy, ażeby następne raty na pokrycie kosztów wymienionych inwestycyj, które mają być wykonane w roku 1905 i 1906, wstawił do preliminarzy budżetów na rok 1906 i 1907.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania u c. k. Rządu o przyznanie zasiłku z funduszów państwowych na pokrycie połowy kosztów wyszczególnionych powyżej inwestycyj.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Merunowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. **Merunowicz**. Zabieram głos, aby uczynić bardzo krótką uwagę, która jednak będzie zdaje mi się wyrazem opinii bardzo szerokich kół w naszem społeczeństwie.

Mianowicie zaznaczyć pragnę, iż jest to faktem głębokiego ubolewania godnym, że kierownikiem jedynej polskiej akademii rolniczej jest Prusak i luter.

Absolutnie nie mam nic do zarzucenia osobistości tej, a co do fachowego uzdolnienia tego pana, polegam zupełnie na opinii tych czynników, które go na stanowisko to powołały. Te czynniki niezawodnie bardzo sumiennie jego kwalifikacye badały. Ale zdaje mi się, że w takich czasach, w jakich my żyjemy, także i ten wzgląd, na który tu zwracam uwagę, powinien być wzięty w rachubę.

Nie wątpię, że w społeczeństwie polskiem znajdzie się jeszcze rolnik odpowie-

dnio uzdolniony do tego, aby kierować zakładem tego znaczenia, jakie ma akademia rolnicza w Dublanach, — tem bardziej, gdyby osobistość ta mogła wszystkie swoje siły, cały swój czas poświęcić tak ważnemu dla społeczeństwa naszego zakładowi, a nie jak to się teraz dzieje, że nie wiadomo, czy sprawowanie obowiązków dyrektora akademii rolniczej w Dublanach jest ubocznym obowiązkiem, czy stanowisko oficyalisty prywatnego nie jest głównem zajęciem teraźniejszego dyrektora, gdy to zajęcie, być może pod względem pieniężnym jest korzystniejszem jak posada dyrektora akademii rolniczej.

Wniosku żadnego nie stawiam, ale sądzę, że Wydział krajowy te moje uwagi raczy wziąć pod rozwagę.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wysoki Sejmie!

Uwag poprzedniego mowcy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Muszę tu złożyć świadectwo rzeczywistym stosunkom stwierdzając, że w tym czasie, w którym ja przynajmniej mam sposobność zajmowania się więcej Dublanami, a znałem Dublany także i dawniej, nigdy nie zauważyłem, ani ja, ani nikt z kuratorów w stosunku dyrektora, o którym tu jest mowa, do młodzieży żadnych niekorzystnych okoliczności, któreby wypływały bądź z tego wyznania, bądź z jego narodowości. Jest to agronom, który od blisko 30 lat tu w kraju pracuje i zjednał sobie reputacyę tak dzielnego gospodarza, że zanim to stanowisko objął, niejednokrotnie, obywatele ziemscy powierzali mu swoich synów na praktykę rolniczą.

I ten powód między innymi zdaje mi się — bo na decyzyę nie wpływałem — był przyczyną powołania go na stanowisko.

Co się tyczy ubocznych obowiązków dyrektora, to wtenczas, kiedy to stanowisko obejmował, miał także uboczne obowiązki, których dalsze pełnienie sobie w umowie z Wydziałem krajowym zastrzegł. I te obowiązki według mego zdania były uciążliwsze i więcej go absorbujące, a zwłaszcza myśli jego absorbujące, niż obowiązek ten uboczny, który teraz spełnia, a który nie stawia go w stanowisko prywatnego oficyalisty lecz raczej w stanowisko fachowego doradcy.

Muszę tutaj skonstatować, że dnie wyjazdu dyrektora z tego powodu — z powodu tego ubocznego zajęcia — w ciągu ubiegłego roku gospodarczego, nie przekroczyły tej cyfry którą mu Wydział krajowy zaznaczył, bo razem w ciągu całego roku, gdy wyjeżdżał tylko na jeden, dwa a najwięcej trzy dni, — wynosiło to 26 dni. Tyle miałem do powiedzenia.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz.** Wobec tego, że nikt przeciw wnioskom komisyi nie zabierał głosu, więc zaznaczę tylko jedno, że dla prowadzenia szkół dublańskich Wydział krajowy robił wszelkie możliwe starania, ażeby pozyskać odpowiednią siłę.

Trzydziestokilkuletnia działalność p. Frommla w Galicyi daje mu dostateczne świadectwo, że ani w jednym, ani w drugim kierunku, o których mówił p. Merunowicz, nietylko nigdy nie zawinił w obec uczuć kraju, ale nawet wyszczególnił się, jako szczególnie zamiłowany i praktyczny człowiek w zawodach rolniczych.

Przykładem tego jest to, że nietylko w towarzystwach rolniczych bierze ciągle udział w obradach nad najważniejszemi sprawami, ale jako rzeczoznawca był kilkakrotnie delegowany do Wiednia przez ogólne zgromadzenie towarzystw gospodarczych, obdarzony pełnem zaufaniem, że spełni zadanie swoje bez żadnego zarzutu. Nie ma żadnej wątpliwości, że szkoła dublańska w obecnym swym rozwoju potrzebuje dla siebie całego człowieka, jednak członek Wydziału krajowego p. Dr. Pilat wykazał, że te t. zw. uboczne zajęcia dyrektora Frommla zajmują mu stosunkowo bardzo mało czasu a nawet do pewnego stopnia taki dyrektor zakładu rolniczego jak Dublany, jest obowiązany służyć jako doradca w ważniejszych kwestyach gospodarczych nawet w większych majątkach. Więc tutaj nie można nawet zauważyć, jakoby, w tym kierunku było jakiekolwiek przekroczenie. Dlatego też mogę powiedzieć, że dopóki działalność dyrektora Frommla będzie taką, jaką jest obecnie, to zasługiwać będzie na wszelkie uznanie — i proszę o przyjęcie wniosków komisyi. —

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca poseł **Struszkiewicz** (*czyta*):

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach i sprawozdanie o krajowych stacyach doświadczalnych chemiczno-rolniczej w Dublanach i botaniczno-rolniczej we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Sejm znosi dotychczasowy etat osób i płac profesorów Akademii rolniczej w Dublanach i ustanawia etat następujący:

Grono profesorów Akademii rolniczej w Dublanach składa się oprócz dyrektora kraj. zakładów dublańskich:

a) z sześciu stałych profesorów z płacą po 4.800 K, dodatkiem aktywalnym po 720 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 600 K rocznie;

b) z czterech stałych profesorów z płacą po 3·400 K, dodatkiem aktywalnym po 480 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 500 K rocznie;

c) z dwóch stałych profesorów adjunktów z płacą po 2.800 K, dodatkiem aktywalnym po 400 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci po 400 K rocznie.

Profesorowie i profesorowie adjunkci otrzymują wolne pomieszkania w zakładzie.

Etat powyższy wchodzi w życie z dniem 1. stycznia 1905 roku. Ustanowiona niniejszym etatem stopa pięcioleci odnosić się będzie do kwinkweniów nabytych po dniu 1. stycznia 1905 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Struszkiewicz** (*czyta*).

3. Sejm zwiększa etat nauczycieli kraj niższej szkoły rolniczej w Dublanach o jedną posadę stałego nauczyciela fachowego z płacą 2.400 K, dodatkiem aktywalnym 240 K rocznie i prawem do pięciu pięcioleci, z których dwa pierwsze wynoszą po 300 K, trzy następne po 400 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 140.000 K na następujące inwestycye:

a) 130.000 K na budowę i wewnętrzne urządzenie nowego domu zakładowego w Dublanach na pomieszczenie stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej, szkoły gorzelniczej i jednego profesorskiego pomieszkania;

b) 10.000 K na instalacyę gazowni w kraj. zakładach w Dublanach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Struszkiewicz** (*czyta*):

Sejm wstawia do budżetu funduszu krajowego na rok 1905 pierwszą ratę w kwocie 25.000 K na poczet powyższego kredytu i upoważnia Wydział krajowy, ażeby następne raty na pokrycie kosztów wymienionych inwestycyj, które mają być wykonane w roku 1905 i 1906, wstawił do preliminarzy budżetów na rok 1906 i 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Struszkiewicz** (*czyta*).

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby poczynił starania u c. k. Rządu o przyznanie zasiłku z funduszów państwowych na pokrycie połowy kosztów wyszczególnionych powyżej inwestycyj.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie (*All. 217*).

Sprawozdawca poseł Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku pp. Wład. Wiktora Czajkowskiego i Głąbińskiego w sprawie przyznania uczenicom prywatnym gimnazyów państwowych przy egzaminach dojrzałości ułatwień, jakie służą uczniom publicznym i prywatnym. (*Al. 218*).

Sprawozdawca poseł Tomaszewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Tomaszewski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby zniósł przepis rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia z dnia 9. marca 1896 l. 1966 wykluczający uczenice prywatne państwowych gimnazyów przy egzaminie dojrzałości od uwolnienia od egzaminu z historyi i fizyki i przyznał uczenicom, które spełnią warunki rozporządzenia ministeryalnego z dnia 21. października 1901 l. 20.074 te same ułatwienia, jakie służą męskiej młodzieży.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi agrarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie operacyi agrarnych. (*Al. 219*).

Sprawozdawca poseł Łazarski ma głos.

Sprawozdawca p. **Łararski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Łazarski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Sprawozdanie Wydziału krajowego do L. 82.771/904 w przedmiocie operacyj agrarnych przyjmuje Sejm do wiadomości.

b) Sejm nchwala powiększenie personalu technicznego dla operacyj agrarnych o:

aa) dwóch etatowych asystentów komasacyjnych z roczną płacą po 2.200 K. i dodatkiem aktyw o rocznych 480 kor. i o:

bb) dwóch techników pomocniczych z płacą miesięczną po 140 kor. i dodatkiem osobistym dla jednego z nich po 40 kor. miesięcznie.

c) Sejm uchwala dotacyę na koszta operacyi agrarnych na rok 1905 w kwocie 40.886 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, ktory uważam za jeden wniosek z poddziałami, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Nastepuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Jana Gnoińskiego w przedmiocie przymusowego krycia budynków w gminach wiejskich i małomiejskich materyałem ogniotrwałym. (*Al. 220*).

Sprawozdawca p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wniosek posła Jana Gnoińskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania, o ile pozwolenie na krycie dachów materyałem łatwo zapalnym, nieogniotrwałym ograniczonem być może i które przepisy obecnie obowiązujących ustaw budowlanych wymagają zmiany lub uzupełnień, aby niebezpieczeństwo pożarów wedle możności zmniejszonem zostało. O wyniku badań, podczas których opinię Towarzystw asekuracyjnych w Galicyi działających poznać należy, złoży Wydział krajowy sprawozdanie Sejmowi w możliwie najkrótszym czasie.

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan **Gnoiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jan Gnoiński.

P. Jan **Gnoiński**. Wysoki Sejmie!

Przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę na pewien ustęp sprawozdania na stronicy drugiej, który wszedł do sprawozdania wi docznie z powodu jakiejś omyłki. Ustęp ten brzmi:

(*czyta*):

»Względy praktyczne nie przemawiają jeszcze teraz za przymusem krycia ogniotrwałego wszystkich budynków w gminach miejskich i małomiejskich, jak tego żąda poseł Jan Gnoiński«.

Otóż we wniosku moim była mowa tylko o kryciu nowo powstających domów mieszkalnych po wsiach i małych miasteczkach.

Nie rozszerzałem tego wniosku na wszystkie wogóle budynki po małych miastach i miasteczkach.

To jest co do tego sprostowania pomyłki.

Komisya administracyjna w miejsce I-go ustępu mego wniosku wnosi rezolucyę do Wydziału krajowego, ażeby zbadał (*czyta*): »o ile pozwolenie na krycie dachów materyałem łatwo zapalnym, nieogniotrwałym ograniczonem być może i t. d.«, 2-gi zaś ustęp mego wniosku komisya administracyjna opuściła zupełnie. Jedynie na stronicy 2-ej sprawozdania znajduję ustęp, że koniecznem jest utworzenie funduszu regulacyjnego przez państwo i kraj, i ten ustęp, zdaje się, odnosi się do 2-ej części mego wniosku.

Sprawozdanie nie wyjaśnia, na jaki cel ten regulacyjny fundusz miałby być przeznaczony; domyślać się tylko można, że w tych wypadkach, gdzie wskutek wielkiego pożaru znaczna część jakiejś miejscowości byłaby zniszczona i następnie, jeżeliby na mocy obowiązujących ustaw był uchwalony dla tej miejscowości plan regulacyjny, w takim razie mógłby być użyty ten fundusz regulacyjny czyto w formie subwencyi, czyteż w formie pożyczki, o czem sprawozdanie nie mówi.

Otatni ustęp sprawozdania powiada, (*czyta*): »że wolność krycia dachów materyałami łatwo zapalnymi już dziś ścieśnić można szczególnie w dwóch wypadkach, 1) gdy stawianym jest budynek spalony, za który właściciel otrzymał odszkodowanie; 2) gdy nowo wznoszonym lub poprawianym jest budynek i t. d.«

Otoż tu idzie komisya daleko dalej, niż mój wniosek, ponieważ on odnosi się tylko do krycia domów mieszkalnych, zaś komisya proponuje, aby rozszerzyć obowiązek krycia dachów materyałem ogniotrwałym na wszystkie spalone a później odbudowywane budynki, jeżeli poszkodowany otrzymał odszkodowanie.

Więc z jednej strony rozszerza komisya moją propozycyę, z drugiej zaś strony ogranicza możność korzystania z funduszu pożyczkowego czy zapomogowego, co zdaje się byłoby dla poszkodowanych połączone z pewną niekorzyścią i utrudniałoby zastosowanie się do ścisłego wykonania ustawy.

Lecz nie chodzi mi o to, ażeby dowodzić czy mój wniosek, czyteż wniosek komisyi jest lepszy, ale chodziło mi o to, ażeby sprawa, którą uważam za bardzo ważną, na mocy sankcyi sejmowej weszła do Wydziału krajowego, gdyż mam to przekonanie, że uznając ważność tej sprawy, Wydział krajowy wszechstronnie ją zbada, przeprowadzi potrzebne rokowania i dochodzenia i w czasie możliwie najkrótszym przyjdzie z propozycyą, któraby umożliwiła merytoryczne załatwienie tej sprawy.

Zdaje się, że w tej Wysokiej Izbie nie ma 2 zdań o tem, że czas już najwyższy, aby zarządzić wszystko, co tylko leży w naszej mocy, ażeby ograniczyć liczbę i rozmiary pożarów, które niszczą ludność najuboższą naszego kraju.

Mam to przekonenie, że, jeżeli mówi się nie bez pewnej słuszności o zubożeniu kraju a zwłaszcza tej jego warstwy włościańskiej i małomiejskiej, to w bardzo znacznej mierze należy przypisać winę tego

tym powtarzającym się klęskom pożarów. Jest to sprawa w ścisłem tego słowa znaczeniu piekąca i nie można metorycznego jej załatwienia odraczać.

Według wykazów statystycznych Wydziału krajowego od r. 1875 do 1900 spaliło się średnio ośm tysięcy kilkaset budynków, a szkody wyrządzone przez pożary wynosiły 9—10 milionów koron rocznie. Więc nie przesadzam z pewnością twierdząc, że w ciągu ostatnich lat 30 poszło z dymem najmniej za 300 milionów mienia tej ludności najuboższej w naszym kraju. Kiedy w roku zeszłym klęska powodzi spowodowała szkodę 20 milionów, a w tym roku klęska posuchy podobną choć mniejszą, rząd i Wydział krajowy, Sejm i reprezentacye powiatowe zajęły się tą sprawą i naradzały się, w jaki sposób możnaby przyjść z pomocą ludności, dotkniętej temi klęskami.

Pożar niszczy za 10 milionów rocznie t. zn., że co 2 lata mamy taką szkodę, jaką wyrządziła powódź. I patrzymy na tę sprawę — nie powiem z obojętnością — ale z pewną rezygnacyą. Zdaje się, że tak dalej być nie pominno; należy się tylko zastanowić, w jaki sposób złemu zaradzić.

Otóż pod tym względem daje nam bardzo cenną wskazówkę nauka lekarska. Długoletnie doświadczenia doprowadziły lekarzy do przekonania, że w sprawach zdrowotnych najważniejszą jest rzeczą zarządzeniami hygienicznemi nie dopuścić do powstania epidemii, a gdy ta już powstała, nie dopuścić do jej rozszerzenia się.

Tak samo i tu należy postąpić. Należy rozmaitemi zarządzeniami nie dopuścić do powstawania pożarów; do takich zarządzeń należałoby: poprawienie policyi ogniowej, dopilnowanie, żeby wszystkie przepisy policyi budowlanej były przestrzegane, a tak samo przepisy o paleniu tytoniu, ognisk itd.

Ale te środki same przez się nie wystarczyłyby. Dlatego proponuje Wydział krajowy lepszą organizacyę straży pożarnej. Nie przeczę, że skutki z tego mogą być dodatnie. Nie mam jednak zbyt różowych nadziei co do działania tych straży pożarnych na wsi. Wiemy przecież, że główna ich czynność ogranicza się do lokalizowania powstałego już pożaru. Ażeby straż zaś mogła pożar zlokalizować, musiałaby być już w pierwszej chwili wybuchu na miejscu, a do tego znowu koniecznym jest warunkiem, ażeby były stałe pogotowia pożarne. Koszt utrzymania przynajmniej 2 pary koni i 2 ludzi do obsługi byłby tak wielki — bo wynosiłby tysiąc kilkaset — że przechodziłoby to siły finansowe naszych gmin wiejskich i małomiejskich; tylko większe miasteczka mogłyby sobie na to pozwolić.

Dlatego właśnie z tym większym naciskiem należy postarać się o to, ażeby innym środkiem — o którym właśnie mówi mój wniosek — ograniczyć liczbę pożarów w kraju.

Doświadczenie nas poucza, że budynki kryte materyałem ogniotrwałym, są bardzo odporne na ogień, a nawet jeśli wewnątrz budynku krytego dachówką powstanie ogień, to trwa to 20—25 minut zanim płomienie wybuchną na zewnątrz, a więc dość czasu, żeby przybyć na miejsce pożaru z odpowiednią pomocą. W sprawozdaniu Tow. wzajemnych ubezpieczeń z r. 1903 podniesiono też słusznie myśl utworzenia funduszu pożyczkowego w kwocie bardzo znacznej, w celu zachęcenia i ułatwiania krycie budynków materyałem ogniotrwałym. W sprawozdaniu powiedziano, że krycie budynków dachówką okazało się najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu pożarów.

To samo powiada tegoroczne sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Urbańskiego. Ja się również z tą myślą zgadzam i dlatego sądzę, że w tym duchu należy sprawę załatwić.

Ja nie podzielam podniesionych tu obaw, jakoby mogło zabraknąć dachówek. Mamy bowiem około 20 fabryk dachówek, a to: w Płaszowie, Niepołomicach, Tarnowie, Rzeszowie, Kołomyi, Sokalu, koło Lubaczowa, we Lwowie, koło Jarosławia i wiele innych. Jeśliby więc uchwalono zasadę przymusu krycia domów dachówką ogniotrwałą, to te fabryki mogłyby rozpowszechniać swe wyroby i z pewnością potworzyłyby się i nowe fabryki.

Oprócz tego w ostatnich czasach poczyniono próby krycia dachów dachówką cementową. Próby te odbywają się już w Szczercu, Krasiczynie, w Borkach koło Tarnopola, Lubelli, Siemianówce, Zadwórzu, Lwowie i w wielu innych miejscowościach. Dachówki cementowe mają tę ogromną korzyść przy fabrykacyi, że kiedy dla ceglanych dachówek trzeba zakładać wielkie fabryki, to cementowe dachówki można tanim kosztem wyrabiać na miejscu pożaru. I tak znam wypadek, że jeden z tutejszych przedsiębiorców zobowiązał się w pewnej spalonej wsi wszystkie nowo powstające budynki kryć dachówką cementową, dając gwarancyę 50-letnią za ich trwałość; jeśliby zaś po upływie roku okazały się złemi, obowiązuje się wszystkie budynki pokryć blachą.

Chodzi jeszcze tylko o to, że włościanie tamtejsi nie mają na razie pieniędzy; trzeba więc, żeby ktoś za nich te pieniądze wyłożył, a oni zwrócą je po żniwach. Nie wątpię, że w tych dniach ta umowa przyjdzie do skutku.

Nie wątpię też, że wszędzie tam, gdzie istnieją fabryki wyrobów betonowych, możnaby tanio produkować dachówkę cementową. Zachodzi tu tylko ta niekorzystna okoliczność, że przewóz koleją tych dachówek kosztuje bardzo dużo, bo $^1/_3$ część kosztów całego pokrycia.

Dlatego właśnie pozwolę sobie zaproponować rezolucyę dodatkową jako punkt trzeci, brzmi ona następująco (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu poczynienie starań u Rządu, aby dla przewozu dachówek do miejscowości dotkniętej pożarem, taryfy przewozowe na kolejach państwowych zniżone zostały do połowy dzisiejszej normy.

Kończąc, oświadczam, że będę za wnioskami komisyi głosował i proszę Wys. Izbę gorąco o przyjęcie tych wniosków, Wydział krajowy zaś o jak najrychlejsze merytoryczne wykonanie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera dodatkową rezolucyę p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk:** Sprawa krycia ogniotrwałego domów włościańskich jest jedną z najważniejszych spraw, dlatego nie wypadałoby, żebyśmy my włościanie dziś o tem milczeli.

P. Gnoiński postawił wniosek o wprowadzenie przymusu krycia domów materyałem ogniotrwałym. Komisya administracyjna znowu temu się sprzeciwia i powiada, że jeszcze nie nadszedł czas ku temu stosowny.

Mnie się ta sprawa tak przedstawia Trzeba podzielić nasze budynki na czysto mieszkalne i na gospodarskie i wyeliminować owe czysto mieszkalne budynki od gospodarskich. Te budynki mieszkalne, które już są kryte innym materyałem, niechby i dalej sobie tak pozostały. Do tych jednak, które na nowo powstać mają, możnaby już ten przymus zastosować. Koszt bowiem krycia ogniotrwałego nie jest taki znowu nadzwyczajny. I tak do 1 m² potrzeba 15 sztuk dachówek glinianych; jeżeli 1.000 dachówek kosztuje wraz z przewozem 50 złr., to jedna dachówka kosztuje 5 ct., zatem 1 m² krycia dachu kosztowałby około 5 K wraz z innymi dodatkami jak łatami i t. d. Jeśli zaś weźmie się pod uwagę, że słoma dzisia z powodu nieurodzajów jest bardzo drogą to krycie słomą jest z pewnością — jeśli nie droższe, to i nie tańsze od krycia ogniotrwałego.

Jestem więc za tem, ażeby w II-gim punkcie dodać po słowach: »policyi ogniowej« słowa *(czyta)*:

»o przymusie krycia mieszkalnych budynków materyałem ogniotrwałym, prócz budynków zwykłych gospodarczych«.

W ten sposób rzecz zostałaby wyjaśniona, bo w takim razie wszelkie budynki mieszkalne musiałoby się odtąd kryć materyałem ogniotrwałym, zaś gospodarskie mógłby każdy jeszcze kryć tak, jak komu taniej. (*Brawa*).

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Poperednyj besidnyk p. Kramarczyk może buty, szczoby stojaw na stanowysku gruntownim i dobrim, kołyby ne znaw materyalnoho położenia naszoho selaństwa.

Ałe p. Kramarczyk powynen znaty, szczo ne kożdomu selanynowy tak łatwo kryty swij budynok materyałom ohniotrewałym, jak jemu.

Takych my bohato hospodariw, jak p. Kramarczyk, ne majemo! Kożdyj selanyn chotiwby duże ochotno pokryty swoju chatynu materyałom ohniotrewałym, ałe szczoż robyty, koły jeho materyalni widnosyny na to ne pozwalajut. Znajemo posłowyciu: „Kupiłby pan wieś — ta pieniądze gdzieś“.

Kupywby selanyn materyał ohniotrewawałyj, ałe toj materyał je tak dorohyj, szczo jeho na to na stane.

Nyńka znaczna czast' selaństwa wdowołaje sia tym, jesły misto porjadnoj chaty meszkalnoj postawyt' sobi bodaj lipianku, a czejże toj lipjanky ne można kryty ohnetrewałym materyałom, bo ne wyderżyt toho tiaharu, jakym je blacha, abo czerep.

P. Kramarczyk predstawyw nam wartist odnoho metra kwadratowoho na 2 korony i każe, szczo i słomoju kryti dachy mało szczo mensze czyslat' sia. Panowe, jesły nyń-

ka pohoryt ubohij selanyn a ne maje czym dachu pokryty, to pijde do zamożnijszych wid odnoho do druhoho, tu wyprosyt dwa, tu try okołoty sołomy i pokryje swoju chatczynu.

Nakołyby zawesty prymus wid razu, to znaczna czast' selaństwa musiłaby wywandruwaty i to ne czekajuczy dobidnoj pory ałe pered czasom nawit z kraju, bo ne małyby ony sia de pomistyty, pozajak raz wże zakon budiwlanyj wymahaje wid toho salanyna widdałenia na 10 metriw wid swoho susidy, a druhe, szczo takij prymus ne dawby jemu możnosty nowoj chaty w misce pohoriłoji zbudowaty.

Musiwby toj czołowik pijty abo w służbu do dwora a tamby musiw odnoju chatoju podiłyty sia z czotyrma podibnymy jemu słuhamy, abo musiwby opustyty kraj i pity za more.

Panowe, jesłybyśmo toj zakon wże teper pryniały, tobyśmo $^1/_4$ abo i nawit $^2/_3$ selan wyruhowały z naszoho kraju. Jesły my do toho majemo stremity, to peredowsim powynnyśmo sia staraty, szczoby toho selanyna materyalno pidnesty, szczoby daty jemu możnist' egzystencyi, daty jemu możnist, szczoby win sam zrozumiw wartist toho i szoby mih potrebom toho zakona zadosyt' wczynynyty. Jesły ałe my nyni tomu selanynowy, kotryj stoit pid takym nyskym roweniem oświty i iz wsich storon wyzyskuwanomu ne damo możnosty materyalno sia pidnesty i jesły nyńka budemo żadaty, szczoby budowaw sobi taki chaty, jaki mu nakazuje ustawa, to tohdy tomu selanynowy niczo ne pozistane, łysze pijty w służbu i opustyty swoju chatu. Ja ne stawłaju inszych poprawok, łysze zajawlaju, szczo z nawedenych mnoju pryczyn, budu hołosuwaty za wneseniem komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gniewosz**. Komisya administracyjna, zastanawiając się nad wnioskiem p. Gnoińskiego, wychodziła przedewszystkiem z założenia, że zaradzić pożarom może przedewszystkiem ścisłe wykonywanie ustaw budowlanych, które jednak dobrze wykonanemi być mogą wtedy, jeśli w dość licznych paragrafach poddane będą pewnym zmianom. Z tego powodu nie mogła komisya zgodzić się w zupełności na wniosek postawiony przez p. Gnoińskiego, żeby już teraz orzec przymusowe krycie wszystkich domów mieszkalnych, a dlatego jeszcze komisya nie mogła się zgodzić w zupełności na taki wniosek, że wychodziła z założenia, że na wsi, gdzie prócz domów mieszkalnych są obok gospodarcze budynki, pokrycie jednego budynku ogniotrwale, jeśli nie będzie utrzymaną odległość odpowiednia między budynkami, nie na wiele się przyda. Dalszym powodem, dla którego nie mogła komisya zdecydować się na zalecenie Sejmowi już teraz przymusu jest ten, że rzeczywiście dachówek jest w kraju jeszcze mało, częściowo są one drogie dla transportu, częściowo ich dostać nie można. Ja sam byłem kilka razy w tem położeniu, że miałem budynki, które czekały dwa, trzy i cztery miesiące na dachówki i nie mogły się doczekać. Co do dachówek cementowych, to jest to rzecz nowa, którą próbujemy w całym kraju, ale rzecz ta jest nadto jeszcze niepewna, aby na niej opierać jakiś przymus ustawowy.

Komisya obszernie zastanawiała się nad niebezpieczeństwem pożarów, które nam grozi zawsze i jeszcze raz powtarzam, że całą wagę kładzie komisya na wykonywanie ustaw budowlanych, na ich bezwzględne wykonywanie, komisya poruszyła też te wielkie trudności, jakie mają Rady powiatowe w wykonywaniu ustaw budowlanych. Niestety powiedzieć muszę, że jest mnóstwo Wydziałów powiatowych, które ten dział administracyi zaniedbały zupełnie i które zupełnie nie pytają czy kto pogorzał czy nie, czy są jakie przepisy ustawowe, które pewne rygory na odbuduwujących się stawiają. Ale te Rady powiatowe, które zabrały się do tego i chcą robić porządek w powiecie, nie wszędzie, ale w wielu miejsach spotykają się z ogromnemi trudnościami w starostwach. Bardzo często bywa u kramarzy, małych handlarzy i Żydów, że oni naprzód postawią sobie stodołę, potem z tego robią mieszkalny budydynek bez konsensu żadnego i można X razy do starostwa o egzekucyę się udawać, starostwo 50 razy odpisuje, w najgorszym razie poszle komisyę jedną i drugą, ale ja sam znam mnóstwo wypadków, że taki kramarz mieszka kilkanaście lat w tej stodole przerobionej na chałupę — i na to rady nie ma. Otóż póki ustawy budowlane obecne, czy jeśli będą w przyszłości daj Boże zmienione, nie będą z absolutną ścisłością wykonywane, to wtedy wszelkie inne środki zapobiegające pożarom nie zdadzą się na nic. To pierwsza rzecz. Druga rzecz, to policya ogniowa. Wiemy jak w naszych gminach sprawowaną jest policya ogniowa. Gminy nasze nie mogą podołać swemu zadaniu, bo mają za dużo do roboty i nie stać je ani umysłowo, ani czasowo, ani finansowo na to, co na nich nakłada ustawa,

a o jednej z najważniejszych ustaw, o policyi ogniowej, nie mają pojęcia. Ta straż nocna koło kościoła i cerkwi, to cała policya ogniowa, o żadnej innej nie wiem. Więc tu jakiś porządek i nowe przepisy ustawowe są konieczne. Nie łudzę się nadzieją, że bez reformy administracyi gminnej dobrej, żadna policya ogniowa porządnie w gminie nie będzie wykonywaną.

Nie wchodząc dalej w rzeczy poruszane przez mowców, z któremi zasadniczo się godzę, proszę by Wysoki Sejm przyjął wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*).

1. Wniosek posła Jana Gnoińskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu z połeceniem zbadania, o ile pozwolenie na krycie dachów materyałem łatwo zapalnym, ogniotrawałym ograniczonym być może i które przepisy obecnie obowiązujących ustaw budowlanych wymagają zmiany lub uzupełnień, aby niebezpieczeństwo pożarów wedle możności zmniejszonem zostało. O wyniku badań, podczas których opinię Towarzystw asekuracyjnych w Galicyi działających poznać należy, złoży Wydział krajowy sprawozdanie Sejmowi w możliwie najkrótszym czasie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*):

2. Wzywa się Wydział krajowy, aby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt ustawy o policyi ogniowej.

Marszałek. Do tego wniosku jest poprawka p. Kramarczyka, „ażeby w II-gim punkcie dodać po słowach: „policyi ogniowej“ słowa: (*czyta*) „o przymusie krycia mieszkalnych budynków materyałem ogniotrwałym, prócz budynków zwykłych gospodarczych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Celem oświadczenia się co do tej poprawki, udzielam głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Władysław **Gniewosz**:

Muszę prosić Wys. Sejm, aby przyjął wniosek komisyi bez dodatku p. Kramarczyka, a to właśnie z powodów, które przed chwilą przytoczyłem, że dziś jeszcze bez strutynowania ustaw budowlanych i zastanowienia się nad całokształtem tej sprawy, nie byłoby na czasie ten przymus wypowiadać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Teraz podaję do głosowania poprawkę p. Kramarczyka. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Niepewność*). Proszę Panów głosować. Kto przyjmuje poprawkę p. Kramarczyka, zechce powstać. (*Mniejszość*). Poprawka nie jest przyjęta.

Podaję obecnie do głosowania rezolucyę p. Gnoińskiego, która opiewa: „Poleca się Wydziałowi krajowemu poczynienie starań u rządu, aby dla przewozu dachówek do miejscowości dotkniętych pożarem taryfy przewozowe na kolejach państwowych zniżone zostały do połowy dzisiejszej normy“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie tej rezolucyi? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę p. Gnoińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie udzielenia gminie m, Stanisławowa koncesyi na pobór myta kopytkowego. (*Al. 221*).

Sprawozdawca poseł Starzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Starzyński** (*czyta*): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . o udzieleniu gminie miasta Stanisławowa koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, udziela się gminie miasta Stanisławowa na przeciąg trzech lat od chwili wejscia w życie niniejszej ustawy prawo do pobierania myta kopytkowego pod warunkami poniżej określonymi.

Art. II.

Gmina miasta Stanisławowa pobierać ma myto kopytkowe na następujących piętnastu do miasta prowadzących drogach:

1) Mykietyńce-Knihynin,
2) Krechowce-Knihynin,
3) Pasieczna-Knihynin,
4) Opryszowce-Knihynin,
5) Czukałówka-Knihynin,
6) Krechowice - Knihynin (ulica Lipowa),
7) Zagwóźdź-Knihynin,
8) Wołczyniec-Knihynin,
9) na drodze do dworca kolejowego (ul. Romanowskiego),
10) na ulicy Pełesza,
11) na ulicy Rejtana,
12) na ulicy Słowackiego,
13) na ulicy Szewczenki,
14) na ulicy Racławickiej,
15) na ulicy Batorego.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to wedle następującego wymiaru:

1. od konia, muła lub osła w zaprzęgu 6 (sześć halerzy);

2. od każdej sztuki bydła rogatego w zaprzęgu 4 (cztery) halerzy;

3. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) halerze;

4. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) halerz;

Konie, krowy, woły, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o zniżeniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie, i używania na ten cel prestacyj mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina, pobierająca myto kopytkowe, przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI-go.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile preliminowane na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych roboty, uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego, wykonuje Wydział powiatowy a względnie Wydział krajowy w myśl §. 35. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 r. dz. u. kr. Nr. 43. przyczem

służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Stanisławowa, pobierająca myto kopytkowe, wymienionych w tej sprawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43. i wykonawczym regulaminem z dnia 20. grudnia 1897 dz. u. kr. Nr. 72. — Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie, lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszów w myśl postanowień §. 38. ustawy drogowej z 5. lipca 1897.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Stanisławowa pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmacznych.

Art. XII.

Z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy traci moc obowiązującą ustawa z dn. 22. maja 1897 (dz. u. kr. Nr. 32.), przedłużona rozporządzeniami Wydziału krajowego z dnia 27. lutego 1900 (dz. u kr. Nr. 45) i z dnia 3. lipca 1903 (dz. u. kr. Nr. 76.) o udzieleniu gminie miasta Stanisłowowa koncesyi na pobór opłaty kopytkowego.

Art. XIII.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Szczasływym czujet' sia toj właściwy, kotryj maje czest, nazywaty sia miszczanynom, majuczyj w misti kamenyci, majuczyj w swojij hromadi szkoły wsiakoho typu, majuczyj dobri dorohy, majuczyj storożu pewnu, majuczyj wsi wyhody, a do toho szcze subwencju na dorohy wid tych bidakiw, kotri okružajut' nawkoło misto. Takym szczastiem tiszat' sia meszkanci hromady Stanisławiw, a takym neszczasływym susidom sut' hromady w powiti stanisławiwskim.

Tii hromady nyni pry tak tiażkim udari, jakyj na nych nanesła posucha, tohdy koły w ciłym kraju meszkanci rilnyky spodiwajut' sia chotiaj jakoj takoj zapomohy z tych miliona preznaczenych na se koron, a chocz po kilka koron pożyczky dla odnoho, a może szcze i po dwi, abo try litry serowyci wid riadu centralnoho, tii otoż hromady powitu stanisławowskoho misto takoj pidmohy majut distaty koncesju, jaku proponujet Wydił krajewyj na myta, kotri do teper z ich keszeny wybyrały 49.000 koron, a po prymiatiu wnesenia Wydiłu krajewoho szcze toj wydatok zbilszyt' sia o $^2/_3$ czasty.

Doteper buło 9 zapir mytnyczych, a teper hromada mista Stanisławowa żadaje 15. Toje żadanie motywuje hromada tym, szczo misto w poślidnych litach rozszyrjaje sia i potworyło kilka takych dorih, kotrymy łehko bułoby objichaty zapory mytnyczi, kotri do teper sut'.

Ricz odnak maje sia w dijstnosty ciłkom inaksze, jak predstawlaje Rada mista Stanisławowa, bo do teper je ne 9 ałe 11 zapir mytnyczych, wid kotrych wże pobyraje Stanisławiw misto opłaty bez pryzwołenia Wydiłu krajewoho.

Wnesenie Wydiłu krajewoho opyraje sia na wneseniu Wydiłu powitowoho. Do teper praktykowało sia w Stanisławowi bodaj tak, szczo jesły hromada koły domahała sia koncesji na pobir opłat mytnyczych, to taja sprawa zawsihdy prychodyła na powne zasidanie powitowoj Rady, de radni powitowi pozamiscewi zawsihdy sprotywlały sia i neraz perehołosuwały w tij sprawi.

Nakołyb w tim roci Wydił powitowyj buw położyw żadanie mista Stanisławowa na porjadku dnewnim pownoho zasidania Rady i nakołyb buła otworena dyskusja nad tym, czy dijstno potreba zachodyt' w tij hromadi na tych nowych 6 rohaczkach pobyraty opłaty, to pewno, szczoby ne buła taja ricz uchwałena, bo tii wsi 15 dorih ne budut' wychodyty tak na połe, jak tu proponuje Wydił powitowyj Wydiłowy krajewomu. Tii dorohy łysze je w misto skierowani i wychodiat' zwyczajno na bołownu dorohu, de wże stoit zapora mytnycza.

Otoż dije sia tak, szczo nyńka selanyn pryjiżdżaje hołownoju dorohoju do mista. Na tij dorozi de opłaczuje myto kopytkowe, robyt sia reperacja toj dorohy i stawlaje sia prowizorycznu zaporu. Otoż selanyn, kotryj

zapłatyw wże myto na toj hołownoj dorozi, musyt' zjichaty na inszu dorohu, szczoby zaichaty do mista, na dorohu otoż, kotra ne wychodyt' aż na hrunt poza mistom, łysze je w misti i tam selanyn nadybuje znow rohaczku i tohdy wże ne 6 grajcariw wid pary konej, ałe 12 bude musiw płatyty.

Meni sia zdaje, szczo taka zasada, takie łehkoważenie sobi selaństwa, jak do teper ono praktykuje sia w toj Wysokij Pałati, nas do dobroho ne dowede.

Ide tutki o interes mist, wy Panowy zawsze peredowsim dbały o interes mist, mista majut najbilszi korysty, majut ustawu budowlanu, majut szkoły, majut wsio, szczo im potribne, a krim toho i ułekszenia tiahariw na dorohy.

Tut Wydił krajewyj pidnosyt, szczo hromada maje znaczni wydatky cili dorohowi bo 118 tysiaczy koron, ałe ja dumaju, szczo jakby w powiti perewesty kontrolu, skilko hromady płatiat na cili dorohowi, toby sia pokazało, szczo płatiat bilsze, jak 4 razy i żadnoj pomoczy ne majut.

Dalsze Wydił krajewyj każe, szczo misto maje 2,400.000 pożyczky.

Jakby Wydił krajewyj chotiw sia dowidaty, skilko hromady majut dowhiw, toby sia ne zhodyw na koncesju dla hromady Stanisławowa.

Wydił krajewyj operaje swoje wnesenie takoż na tim, szczo misto obertaje hroszi na ukraszenie placiw, brukiw i t. d., — no, ałe toje wychodyt na pożytok miszczaństwa, ałe selańskij narid żadnoj z toho korysty ne maje.

Dalsze czy to jest sprawedływa ricz, aby selanyn, kotryj teper jest wysłużnykom miszczanyna, bo win jemu wsio do mista dowozyt, szczo potribno do żywnosty, jeszcze za to dopłaczuwaw? Czy sprawedływo, aby dopłaczuwaw do swojej praci? To, moi Panowe, doroha duże utiażływa i Sojm powynen zastanowytyś nad tym, czy możemo dalsze toju dorohoju ity?

Czy majemo z takim zamyłowaniem wsehda widnosytyś do mist, a po macoszomu traktowaty selaństwo. Taż tiji derżawci zapir mytnyczych ne trymajut sia nawit stysło prypysiw, jaki sut' w ustawi, a najbilsze daje sia to odczuwaty w Knihynini, kotora to hromada susiduje z Stanisławowom tak, szczo jeji hrunta wchodiat na terytorjum mista Stanisławowa. Proszu sobi wystawyty, jaki tutki sut utiażływosty! Jesły selanyn potrebuje uprawyty toj morh rili, na szczo potrebuje 30 fir nawozu, to win musyt 30 razy rohaczku opłatyty! Jesły selanyn musyt z toho morha zibrane zbiże, abo mandyburku, kilka razy obernuty i znowu stilko razy rohaczku opłaczuwaty.

Se je absolutno utiażływe. Ja sam buw w toj sprawi i u burmistra i w starostwi, szczoby selaństwo rilnycze bodaj wid toho tiaharu zwilnyty, ałe dosy bezskuteczno.

Dla toho ja pozwolu sobi postawyty wnesok, szczoby nad wneseniem Wydiłu krajewoho perejty do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Starzyński.**

Na uwagi p. Huryka muszę odpowiedzieć, że nie idzie tu o utworzenie nowego, tylko o rozszerzenie już dziś istniejącego myta, które pobierane jest na podstawie ustawy obowiązującej do dziś dnia i nadal do pewnego czasu obowiązywać mającej. Rozchodzi się o to, ażeby to myto rozszerzone było jeszcze na niektóre ulice, nowo powstałe skutkiem rozwoju miasta. Ponieważ miasto bez tego dochodu z myta nie mogłoby utrzymać bruków i przyprowadzić tych nowopowstałych ulic do porządku, dla tego imieniem komisyi obstawać muszę przy wniosku, ażeby Wysoki Sejm raczył uchwalić przedłożoną ustawę.

Marszałek. W dyskusyi ogólnej p. Huryk postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. Przystępujemy do głosowania; proszę panów zająć miejsca.

Kto przyjmuje wniosek p. Huryka ażeby nad wnioskiem komisyi przejść do porządku dziennego zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek p. Huryka upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Starzyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Starzyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej, odnoszącem się do stanu państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. (*Al. 222*).

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podniąść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Przyjmuje się do wiadomości sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych za rok 1902/1903.

2. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach przez miasto ofiarowanych.

3. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu destylacyi produktów naftowych.

4. Wzywa się c. k. Rząd o wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, tymczasem zaś o rozszerzenie przynajmniej lokalności szkoły przemysłowej lwowskiej, przez przynajęcie w domach prywatnych.

5. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem dla bronzowników i cyzelerów.

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Zakopanem i takiejże szkoły w Kołomyi, a zanim to nastąpi, o bezzwłoczne podwyższenie dotacyi na najęcie lokalu celem odpowiedniego umieszczenia szkoły zawodowej w Kołomyi.

7. Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
P. **Rotter**. Proszę o głos.
Marszałek. P. Rotter ma głos

P. **Rotter**. Na obradach komisyi przemysłowej, jakkolwiek jestem jej członkiem, nie byłem obecny, gdyż musiałem brać udział w równoczesnych naradach komisyi innej, nie mogłem więc na komisyi samej przedstawić swoich życzeń. Zdążają one do przedstawienia wniosków dodatkowych, jako uzupełnienie rezolucyj przedłożonych Sejmowi. Zabieram zaś głos w rozprawie generalnej dla tego, że ostatecznie rezolucye moje są nowe i w rozprawie szczegółowej poruszyćbym ich nie mógł łatwo. Będę się starał motywować je jak najkrócej, zwłaszcza, że Sejm już dwukrotnie trzy z tych rezolucyj uchwalił.

Pierwsza moja rezolucya opiewa:

(*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) „ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i w Krakowie, bez redukcyi dotychczasowej organizacyi tychże, urządził specyalne oddziały elektrotechniczne“;

Sądzę, że rzecz sama się motywuje, gdyż stosowanie w praktyce elektrotechniki tak ogromne w ostatnich czasach poczyniło postępy, że rzecz ta w szkołach państwowych dla nauki przemysłowej uwzględnioną być powinna. W Krakowie, w tym roku pierwszy raz wprowadzoną jest nauka elektrotechniki, lecz tylko teoretyczna, z takiem tylko wykształceniem praktycznem, jak je mieć można z wycieczek poza zakładem; we Lwowie atoli nie ma nawet tyle. A rzecz ta dla naszych mechaników, konstruktorów maszyn, techników wogóle, jest dziś koniecznie potrzebna, gdyż elektrotechnika w zastosowaniu z każdym rokiem zdobywa coraz to nowe pola.

Druga rezolucya (*czyta*):

2. „Ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych, oraz dla maszynistów kolejowych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie“;

Ta rzecz jest konieczna. W Krakowie od lat kilkunastu są takie kursa i mają 40 do 50, nawet więcej uczniów. A potrzeby kraju w tym właśnie kierunku nie ustają, owszem wzmagają się nawet z roku na rok, wobec bądź co bądź nie zaprzeczonego rozwoju przemysłu w rozmaitych kierunkach. We Lwowie, urządzenie ich w szkole państwowej przemysłowej te przedstawia trudności, że tu nie ma oddziału mechanicznego, nie ma przeto i potrzebnych do tego celu

zbiorów naukowych, Są natomiast tego rodzaju zbiory w wielkich rozmiarach przy szkole politechnicznej, i już niejednokrotnie Sejm w tym kierunku żądania swoje wobec Rządu wyrażał.

Nie należy tu rezolucya do tych, o których sprawozdanie komisyi szkolnej o szkołach ludowych się wyraża, że coroczne ich ponawianie wobec odpornej postawy rządu, raczej powagę żądań osłabia, że zatem lepiej poprzestać na stwierdzeniu tego właśnie ze strony rządu odpornego stanowiska.

Rozchodzi się tu bowiem o konkretne korzyści, które w tej chwili bez wielkiego nakładu pieniędzy mieć można. Otóż, jeżeliby się takiej rezolucyi nie ponawiało, toby mógł rząd w danym razie sądzić, że już nam tego nie potrzeba.

Trzecia rezolucya (*czyta*).

3. „Ażeby, przy c. k. akademii handlowej we Lwowie, utworzył jeden roczny kurs abituryentów i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie".

Rzecz ta sama przez się zrozumiała, boż przecież utyskuje się bardzo często na to, że nawet wtedy, kiedy przemysłowe nasze wyroby w rozmaitych kierunkach są dobre, tak ilościowo jak i jakościowo, to pozbycie się tych wyrobów połączone z trudnościami, z czego wynika, że wykształcenie handlowe u nas szwankuje. Kursa abituryentów, przeznaczone dla tych, którzy skończyli gimnazyum, lub szkołę realną, dadzą tym ludziom o wykształceniu ogólnem, sposobność nabycia w krótkim czasie wiedzy zawodowej na sposób, jaki praktykuje się w Wiedniu, Pradze i Gracu.

Wreszcie czwarta rezolucya tyczy się bardzo ciekawego zjawiska. Uczniowie, którzy skończyli wyższą szkołę przemysłową, którzy zatem po skończeniu niższej szkoły średniej odbyli czteroletnie studyum zawodowe, są wobec abituryentów gimnazyalnych w kierunku ulg wojskowych nadzwyczaj niekorzystnie traktowani. Uczeń 8 klasy gimnazyalnej, jeżeli go w tej klasie zaskoczy pobór wojskowy i jeżeli go do wojska wzięto, ma prawo do służby jednorocznej, której rozpoczęcie mu odroczą aż do ukończenia gimnazyum. I służy on istotnie rok tylko.

W szkole przemysłowej dzieje się rzecz dziwna. Uczeń ma te same lata nauki za sobą, co w gimnazyum, a ma w zasadzie przyznane i prawo jednorocznej służby po skończeniu szkoły.

Dzieje się tedy rzecz taka: Ucznia czwartego, tj. ostatniego kursu, biorą do wojska w marcu. W czerwcu on kończy naukę z wynikiem dobrym; w październiku, a więc po skończeniu szkoły zatrzymują go we wojsku na trzy lata.

I nie jest to tylko teoretyczna obawa, bo rzecz ta w praktyce w sposób niesłychanie dotkliwy kilkakrotnie się sprawdzała. Nie trzeba długiego przekonywania, aby zrozumieć, że uczeń, który ukończył zawodową szkołę, po 3-letniej służbie wojskowej, choćby nawet zaawansował na wachmistrza, lub tego rodzaju dostojnika, bardzo małą w tem widzi kompensatę za straconych trzy lata życia w chwili, kiedy zaczyna, że tak się wyrażę, dawać i zbierać owoce swej dotychczasowej nauki, swej czteroletniej w szkole zawodowej pracy.

To jest przecież po prostu marnowanie kapitału bardzo żywotnego, które społeczeństwo włożyło w młodzież, które i państwo włożyło w młodzież, ponosząc wydatki na utrzymywanie zakładów naukowych; to samo państwo własną, choć inną ręką niweczy procent od kapitału własnego.

Otóż proszę Panów, zdaje mi się, że żądanie, by w tym kierunku władze wojskowe traktowały jednomiernie abituryentów szkół przemysłowych z gimnazyalnymi, jest chyba bardzo jasne.

Żądanie to dziś w Sejmie przedstawione, było po raz pierwszy stawiane w r. 1898. I w Radzie państwa sprawę poruszono, lecz Ministerstwo obrony krajowej, władze wojskowe, wogóle na tym punkcie są dotąd głuche. Co może być powodem tego. Widzi mi się, że chyba to, co stale tłómaczy niezrozumiałe wypadki administracyjne, a co się nazywa krótko »Zopf«. Lecz zdaje mi się, że ten zwrot w mowach niezadługo będzie musiał ustąpić, gdyż stracił podstawę bytu, odkąd już w Chinach na mocy rozporządzenia Cesarzowej »Zopfy« skazane na zagładę. Otóż wypadałoby życzyć sobie, ażeby i nasze władze wojskowe, czy administracyjne, czy jakkolwiek się one nazywają, nie były bardziej konserwatywnemi od Chińczyków samych i uznały nareszcie, że czas »Zopfy« uciąć i w naszej administracyi państwowej. (*Brawa!*)

Czwarta rezolucya tedy brzmi: (*czyta*)

4) »ażeby uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie w kierunku ulg co do służby wojskowej zrównał z uczniami wyższych gimnazyów«.

Marszałek. Kto popiera rezolucye p. Rottera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Rezolucye są dostatecznie poparte.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz**. Z myślą i motywami p. posła Rottera najzupełniej się zgadzam i dlatego imieniem komisyi przemysłowej zgadzam się na przyjęcie postawionych czterech rezolucyi.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*)

1. Przyjmuje się do wiadomosci sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół państwowych przemysłowych i handlowych za rok 1902/903.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

2. Wzywa się c. k. Rząd ponownie o przyspieszenie budowy gmachu dla szkoły przemysłowej w Krakowie na gruntach przez miasto ofiarowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

3. Wzywa się c. k. Rząd o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu destylacyi produktów naftowych.

Marszałek: Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

4. Wzywa się c. k. Rząd o wybudowanie nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, tymczasem zaś o rozszerzenie przynajmniej lokalności szkoły przemysłowej lwowskiej przez przynajęcie w domach prywatnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

5. Wzywa się c. k. Rząd do rozszerzenia szkoły przemyslowej we Lwowie działem dla bronzowników i cyzelerów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*):

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej na Zakopanem i takiejże szkoły w Kołomyi, a zanim to nastąpi, o bezzwłoczne podwyższenie dotacyi na najęcie lokalu celem odpowiedniego umieszczenia szkoły zawodowej w Kołomyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

7. Wzywa się c. k. Rząd o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i do rozszerzenia akcyi na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Sprawozdawca przyjął rezolucye postawione przez p. Rottera.

Pierwsza rezolucya opiewa: (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i Krakowie, bez redukcyi dotychczasowej organizacyi tychże, urządził specyalne oddziały elektrotechniczne;

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Druga rezolucya p. Rottera opiewa (*czyta*).

2) ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych oraz dla maszynistów przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie;

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Trzecia rezolucya p. Rottera opiewa (*czyta*):

3) ażeby przy c. k. akademii handlowej we Lwowie utworzył jednoroczny kurs abituryentów i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czwarta rezolucya p. Rottera opiewa (*czyta*):

4) ażeby uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie w kierunku ulg co do służby wojskowej zrównał z uczniami wyższych gimnazyów.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyach powiatowych (*Al. 223*).

Sprawozdawca p. Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Art. I.

Postanowienia §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. zostają w dotychczasowem swem brzmieniu zniesione, a natomiast mają opiewać:

Utrata mandatu.

§. 19. Członek Reprezentacyi powiatowej traci mandat, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jakiego z czynów karygodnych, w §§. 3. i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowe lub ugodne.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

Powzięcie uchwał w Radzie.

§. 42. Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcej niż połowy członków Rady.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przewodniczący głosuje przy wyborach; prócz tego głosuje tylko w razie równości głosów.

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może być obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej, lub Wydziału powiatowego, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego prywatnego interesu, interesów jego żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Ja hodżu sia w powni z wneseniem komisyi hromadskoj, dopowniajuczym perepysy §§. 19. i 42 ustawy o reprezentacyach powitowych i dumaju, szczo ti postanowłenia, kotri misliat' w sobi projekt zakona peredłożenoho Wysokoji Pałati sut' oprawdani w napriami faktycznim i zi wzhladiw sprawedłyływosty.

Czas wże, szczoby w reprezentacyach publycznych ne mohły braty uczasty i zasidaty, a tym mensze riadyty i hołosuwaty lude, kotri majut na oci interes prywatnyj, kotrym interes prywatnyj ne dozwalaje objektywno rozpoznawaty i riszaty sprawy publyczni, do kotrych riszenia sut' pokłykani.

Dlatoho postanowłenia ustawy projektowanoji o reprezentacyi powitowoji zapowniajut' ditkływo widczuwanu luku w naszim zakonodawstwi.

Dumaju odnak, szczo postanowłenia tii, kotri komisya nam peredkładaje sut' nedostatoczni i wymahajut' pewnoho roda dopownenia i dla toho naj meni wilno bude na toj temat kilka sliw wyskazaty i z wneskom dopowniajuczym pryjty.

Postanowłenia tii ne uwzhladniajut tych słuczajiw, hde reprezentacya powitowa wystupaje ne łysz jako włast' ałe takoż jako instancya. Zwistna ricz, szczo mnożestwo spraw w toku instancyi prychodyt do reprezentacyi powitowoji i szczo tak rada powitowa a specyalno w duże mnohych słuczajach Wydił Rady powitowoji riszaje tii sprawy, kotri na pidstawi widkłyku wid uchwały zwerchnosty hromadskoji abo magistratu, do reprezentacyi powitowoji wneseni zistały.

A jest riczeju majże prawylnoju i dije sia tak wsiudy, szczo w reprezentacyach powitowych zasidajut lude, kotri takoż zasidajut w radach hromadskych, a osobływo w radach po mistach. Taki ludy hołosujut potom nad sprawamy, szczo do kotrych ony wże w perszoj instancyi hołosowały, otże sut riwnoczasno dwoma instancyamy.

Piśla moho perekonania jest se anomalia, se sprotywlaje sia poniatiu instancyi.

Bo na szczoż majemo instancyi?

Na toje, szczoby sprawa rozpiznana wże czerez instancyu nyższu mohła jeszcze raz buty rozpiznana w druhij instancyi, w wyż-szij instancyi, ludmy inszymy. A se dla toho, szczoby sprawa buła rozibrana z riżnorodnoho stanowyska i szczoby bilsze dumok, bilsze hołow ludzkych mohło partycypowaty w poriszeniu toji sprawy.

A tut wychodyt na toje, szczo nyni tii sami lude sut' instancyjeju perszoju i sut' takoż instancyjeju druhoju.

(*Głosy. Tak jest*).

Oczywydna ricz, szczo na riszenie objektywne sprawy takij stan wpływaty nie może.

Teper baczymo, proszu Paniw, w organizacyi sudowoj, a w zahali w wsich inszych właściach stysłe wprowadżenie toj normy, szczo do riszenia sprawy w instancyi wyższoj sut wykluczeni tii osoby, kotri brały uczaśt w riszeniu sprawy w instancyi nyższoj. Taja zasada perewedena jest konsekwentno w sudownyctwi tak karnim jak i cywilnim. Dumaju, szczo ne ma pryczyny, kotraby oprawdała, szczoby w dorozi riszenia spraw autonomicznych mały my wid sej zasady widstupaty.

I w instancyach autonomicznych riszaje sia sprawy ne mensze ważni jak w sudownyctwi i tut rozchodyt sia o sprawy duże żywotni, pry kotrych ide ne łysz o interes prywatnyj osib, ałe duże czasto o interes publycznyj, z tym interesom prywatnym zwiazanyj.

Właśty autonomiczni powynni maty ti wsi atrybucyi, kotri dajut im gwarancyu z odnoj storony pownoj bezstoronnosty, a z druhoj gwarancyu możnosty zriłoho rozważenia, rozślidżenia i riszenia sprawy, kotra znachodyt sia na poriadku dnewnim.

Dlatoho dumaju, szczo koły teper stoimo pry reformi zakona o organizacyi powitowoj, koły komisya prychodyt z duże oprawdanem i duże ważnem postanowłeniem, kotre ordynacyu powitowu zminyty maje, to my ne powynny pomynuty toj nahody, toj słuczajnosty, szczoby jeszcze ne pryjmaty toho postanowłenia, kotre gwarantuje reprezentacyam powitowym, szczo budut riszaty w toku instancyi jako instancya wyższa w inszym składi jak w instancyi nyższoj, szczoby nichto ne hołosowaw w perszoj instancyi i w druhoj instancyi w toj samoj sprawi. (*Brawa i oklaski*).

Dlatoho ja baczuczy, szczo z rozmaitych storon moje peredłożenie znachodyt aprobatu, ne choczu sia rozwodyty, łysz pozwolu sobi postawyty ślidujuczu rezolucyu ako ostatnyj punkt §. 42 (*czyta*):

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą on głosował w pierwszej instancyi.

Marszałek. Podaję rezolucyę p. Oleśnickiego do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Rezolucya jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Czartoryski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. **Czartoryski.** Mnie się zdaje, że Wniosek Szanownego p. Oleśnickiego może być przyjęty tylko z zadowoleniem i z tem uczuciem, że przyczyni się dodatnio do poprawy stosunków. Będąc jednak przeciwnikiem wszelkich nagłych uchwał, i bojąc się, aby dorywcze traktowanie sprawy, sprawie samej nie zaszkodziło, pozwalam sobie postawić wniosek na odesłanie całej sprawy wraz z wnioskiem p. Oleśnickiego do komisyi, aby komisya ten wniosek rozpatrzyła, zastanowiła się nad nim, a potem zdała nam z tego sprawę po dokładnem zastanowieniu się i rozpatrzeniu sprawy. Nie sprzeciwiam się wnioskowi p. Oleśnickiego, ale boję się, żebyśmy przy kodyfikacyi nie uchwalili coś raptownie, coby potem musiało być usunięte.

Dlatego stawiam mój wniosek z poleceniem komisyi, aby jeszcze podczas bieżącej sesyi przyszła ze sprawozdaniem. Sądzę, że p. Oleśnicki zgodzi się także na mój wniosek.

Marszałek. P. Wereszczyński ma głos.

P. **Wereszczyński.** Wobec przemówienia ks. Czartoryskiego zrzekam się głosu.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Protyw wneseniu kniazia Czartoryskoho ne mawbym niczoho, ałe pid tym usłowiem, szczoby ciła sprawa wernuła do komisyi i szczoby komisya jeszczo w toj sesyi z wneskom wystupyła.

P. **Czartoryski.** Ja przecież to zastrzeżenie uczyniłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** P. Oleśnicki wyraził uznanie dla komisyi, że przyszła z reformą, tak ważnej sprawy jak uzupełnienie ustawy o reprezentacyi powiatowej w §§. 19. i 42, żąda jednak uzupełnienia drugiego paragrafu.

Jeżeli komisya się nie zastanawiała nad tą sprawą i tej kwestyi nie poruszyła w swoim wniosku, to tylko dlatego, ponieważ wniosek, który komisya miała przed sobą t. j. wniosek ks. p. Stojałowskiego dążył właśnie do zmiany tylko tych 2 paragrafów t. j. §§. 19 i 42. Ponieważ zaś w komisyi sprawy tej nikt nie podniósł, więc też o niej mowy nie było.

P. Oleśnicki poruszył sprawę, mojem zdaniem bardzo ważną, którąby należało rzeczywiście wziąć pod rozwagę i dlatego nie mogę nic mieć przeciwko wnioskowi ks. Czartoryskiego, mającemu na celu bliższe rozpatrzenie sprawy. Jakkolwiek nie mam upoważnienia od komisyi, zdaje mi się, że mogę się zgodzić na odesłanie tego wniosku napowrót do komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za wnioskiem p. Czartoryskiego, t. j. za przekazaniem sprawozdania i wniosku komisyi wraz z rezolucyą p. Oleśnickiego ponownie komisyi z poleceniem, aby komisya zdała sprawę jeszcze w toku bieżącej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek został przyjęty.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Przedtem proszę p. sekretarzy o odczytanie wniosków nagłych.

Jest zgłoszony nagły wniosek p. Skołyszewskiego.

(*Głosy: p. Skołyszewskiego nie ma na sali.*)

Wobec tego odczytanie wniosku nagłego p. Skołyszewskiego odkładam na później. Proszę o odczytanie drugiego wniosku nagłego.

Sekretarz poseł ks. **Mazikiewicz** (*czyta:*)

Wnesok nahłyj
posła Starucha i tow.

Wysokij Sojme! Zważywszy, szczo sehoriczna posucha nawistyła ciłyj nasz kraj wełykym neszczaśtiem, bo ponyszczyła wsi plony ciłkowyto, a osobływo powit Liskyj najhirsze ditknenyj czerez posuchu wełykym neszczaśtiem, dlatoho bo toj powit łeżyt na horach — zemla je duże pidła — i ne urodżajna, sama hłynka, ozymyny, żyta i pszenyci mało sijut, bo w zymi wsio pid śnihom propadaje.

Meszkańci z toho powitu zanymajut sia najbilsze chowom chudoby, bo tilko z toji

chudoby utrymujut' sia, dla utrymania chudoby sijut' najbilsze owes, bo toj tilko może utrymaty sia na łychij zemli, a szczo seho roku tak straszna posucha ponyszczyła wsio, koniuszyny, sina, a najhirsze owes, tak szczo ne buło szczo kosyty, ani rukamy skubaty, czerez brak paszy wsi meszkańci ciłoho powita wytratyły bilszu połowynu chudoby za piw darmo, tak szczo ne odna sztuka kosztowała 200 K., a musiw jeju prodaty za 100 abo za 50 K., a bezroha, kotra kosztowała 20 K. musiła sia prodaty za 2 abo 3 K., dlatoho wsi meszkańci sut' w wełykym neszczastiu, bo ne majut' czym zapłatyty podatku i dokupyty paszy, szczoby utrymaty resztu nestraczenoji chudoby — po obczysłeniu wsioji szkody, jaku ponesły bidni selane czerez brak paszy i wytraczenie chudoby za bezcen w cilim powiti, do kotroho należyt' 154 hromad i sut' sprawdżeni czerez Wydił Rady powitowoji w Lisku na sumu 3,345.000 K., protoje ja stawlaju nahłyj wnesok i proszu Wysokij Sojm uwzhladnyty wełyke neszczaśtie powitu toho, udiłyty widpowidnu sumu na zakupłenie paszy dla chudoby w korotkim czasi, a takoż soły dla chudoby.

Staruch
wneskodatel.

Effynowycz, Ostapczuk, Mazykewycz, Barabasz, Stapińskyj, Ołesnyckyj, Szajer, Krempa, Korol, F. Włodek, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, Huryk, Stojałowskij.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku ma głos p. Staruch.

P. **Staruch**. Wysokij Sojme!

Zważywszy, szczo seboriczna posucha nawistiła ciłyj nasz kraj, szczo ponyszczyła wsi plony i ciłu paszu, osobływo w powiti łyskim, zważywszy dalszo, szczo toj powit zanymaje sia tilko chowom chudoby i utrymuje sia z toji chudoby, zważywszy dalsze, szczo ludy powitu toho musiły wyprodowaty bilszu połowinu chudoby za bezcen, bo posucha seboriczna ponyszczyła ciłu paszu i koniczynu — stawlaju nahłe wnesenie i proszu Wysokij Sojm udiłyty widpowidnu sumu dla powita toho na zakupłenie paszi dla toji chudoby, kotra szcze ne je wyprodana.

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie seho wnesenia do komisyi budżetowoji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto popiera nagłość wniosku, zechce rękę podnieść. *Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Pod względem formalnym postawił szanowny poseł wniosek na odesłanie tej sprawy do komisyi budżetowej.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we czwartek dnia 27. października o godzinie 7. wieczorem z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tuchowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska—Niemirów.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemuw Rzemieniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

5. Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Sprawozdawca poseł Brunicki.

6. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

7. Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadow-

nictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach.

Sprawozdawca poseł Gniewosz.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

12. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro w we czwartek o godzinie 7. wieczorem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

18. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 27. października 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głosy pp. Mycielskiego i Krempy na poparcie p szczególnych petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwego postępowania nauczyciela Jakóba Gronka w Naguszynie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Wilczkiewicza w sprawie nierozpisania konkurencyi na wałący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu pow. Rawa.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Wilczkiewicza w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła w Muszynie przez c. k. dyrekcyę domen i lasów we Lwowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie niekoncesyonowanego biura emigracyjnego Pinkasa Kopellera w Husiatynie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Mazikiewicza w sprawie zamknięcia targów w powiecie Rawskim z powodu wybuchu zarazy pyskowej w kilku gminach.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Tuchowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rzemieniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI.

Głosy pp. Oleśnickiego, komisarza rządowego, Kramarczyka i sprawozdawcy w rozprawie ogólnej, pp. Szweda i sprawozdawcy w rozprawie szczegółowej. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyj pp. Kramarczyka i Szweda, odesłanie rezolucyi p. Oleśniekiego do komisyi prawniczej.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach. Głosy pp. ks. Wilczkiewicza, Cieńskiego Tadeusza, sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i odesłanie rezolucyi p. Wilczkiewicza do komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urządników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast. Głosy pp. Stadnickiego, Syroczyńskiego, Czartoryskiego ponownie p. Czartoryskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Huryka, Schätzla, Stapińskiego, Rottera, Dąmbskiego, ponownie Rottera, Dąmbskiego i sprawozdawcy, rozprawa szczegółowa, głosy pp. Oleśnickiego, Dąmbskiego, Huryka, Stapińskiego, Skołyszewskiego, Kramarczyka, ponownie Dąmbskiego i Stapińskiego, Rottera, ponownie Kramarczyka i Dąmbskiego, Buynowskiego i sprawozdawcy.

Porządek dzienny 19. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 7 minut 25 wieczorem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Łubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół z 17. posiedzenia przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1299. L. s. 1716. Polskie Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Stryju, p. p. Fruchtmanna o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1300. L. s. 1717. Pragłowska Aleksandra, sierota po naucz. lud. we Lwowie, p. p. Wł. L. Jaworskiego, o przyznanie stałej pensyi sierocej — do komisyi szkolnej.

1301. L. s. 1318. Zalasińska Marya, wdowa po naucz. lud. we Lwowie. p. p. Glidziuka o dar z łaski — do komisyi szkolnej.

1302. L. s. 1719. Janiszewski Waleryan, em. naucz. lud. w Lubaczowie. p. p. J. Gnoińskiego, o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1303. L. s. 1720. Grono profesorów c. k. państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie, p. t. p. w sprawie wycieczki młodzieży szkolnej po kraju — do komisyi szkolnej.

1304. L. s. 1721. Rada szkolna miejscowa w Skale nad Zbruczem, p. p. Borkowskiego, o przeniesienie nauczycieli tamt. do III. kl. płac — do kom. szkolnej.

1305. L. s. 1722. Relikowska Marya, nauczycielka w Boguszy p. p. Huzę o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1306. L. s. 1723. Nauczycielstwo w Stryju, p. p. Tomaszewskiego z rozmaitymi postulatami w sprawie polepszenia bytu — po kom. szkolnej.

1307. L. s. 1724. Kuratorya fundacyi imienia Oziasza Gotthelfa w Samborze, p. t. p. o subwencyę dla szkoły handlowej tegoż imienia — do Wydziału krajowego.

1308. L. s. 1725. Gm. Wołoszczyzna pow. Bóbrka, p. p. Mycielskiego o budowę szkoły — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Mycielski. Udzielam mu głosu.

P. **Mycielski.** Wysoka Izbo!

Prośby pojedynczych gmin o przyjście z pomocą z funduszów krajowych na budowę szkół są zazwyczaj tak liczne a fundusze na to przyznane tak nieznaczne, że po największej części załatwia się je odmownie.

Ja polecam prośbę gminy Wołoszczyzna o budowę szkoły szczególnej uwadze, a to z tego powodu, że gmina ta w roku bieżącym nawiedzoną została pożarem, który zniszczył 130 budynków, a pastwą płomieni padła także szkoła. Oprócz tego gmina ta buduje cerkiew i budynki plebańskie, tak, że nie może dać sobie z tą sprawą rady.

Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba nad prośbą gminy Wołoszczyzna szczególnie zechciała się zastanowić i ją uwzględnić.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1309 L. s. 1726. Skolecki Teodor, nauczyc, w Bóbrce p. t. p o zasiłek na dalsze kształcenie się w jednym z ogrodów pomologicznych za granicą — do kom. szkolnej.

1310. L. s. 1727. Gminy, obszary dworskie i urzędy parafialne wschodniej części powiatu Zbaraskiego p. p. Viviena o budowę drogi murowanej do Podwołoczysk — do kom. drogowej.

1311. L. s. 1731. Wydział pow. w Dąbrowie p. p. Z. Tarnowskiego o zmianę postanowień ustawy lasowej odnośnie do kultur wikliny — do kom. gospodarstwa krajowego.

1312. L. s. 1732. Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Buczaczu p. p. Cieleckiego o subwencyę na budowę gmachu — do Wydziału krajowego.

1313. L. s. 1736. Gm. Zbikowice p. p. Potoczka o zabudowanie potoku zwanego „Stańkowski“ — do kom. gospodarstwa krajowego.

1314. L. s. 1741. Grono naucz. w Toporowie p. p. Salę o dodatek drożyźniany lub zapomogę — do kom. szkolnej.

1315 L. s. 1742. Wydział pow. w Turce p. p. Glidziuka o ukrajowienie drogi Ustrzyki-Lutowiska. — do kom. drogowej.

1316. L. s. 1743. Kłok-Turzański Władysław we Lwowie p. t. p. o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

1317. L. s. 1744. Tułecki Zygmunt, naucz. w Ropczycach p. p. A. Jędrzejowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1318. L. s. 1745. Stowarz. funkcyonaryuszy autonomicznych w Galicyi we Lwowie p. p. Głąbińskiego o unormowanie ich stosunków służbowych i płac — do kom. petycyjnej.

1319. L. s. 1747. Lochman Emil, emeryt. naucz. w Obelnicy p. p. Buynowskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1320. L. s. 1748. Zakład kąpielowy w Rymanowie p. t. p. o budowę kolei z Przemyśla via Dubiecko-Rymanów do Węgier — do kom. kolejowej.

1321. L. s. 1749. Gmina Orzechówka p. t. p. j. w. — do kom. kolejowej.

1322. L. s. 1756. Gmina Dymitrów duży p. p. Krempę o budowę mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim — do kom. wodnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Krempa. Udzielam mu głosu.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Gmina Dymitrów duży, względnie kilkunastu gospodarzy powiatu Tarnobrzeskiego wniosło petycyę do Sejmu w sprawie wybudowania mostu, grożącego zawaleniem na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim, względnie Krzemienicy.

Rozpoczęto tam robotę we wrześniu b. r. przy sypaniu wałów, wskutek czego wybudowanie nowego mostu jest koniecznem.

Wprawdzie ciż gospodarze przedtem most poprawili i utrzymywali, ale wobec rozszerzenia koryta rzecznego nie są w stanie stosownego mostu wybudować, który jest potrzebnym do przejazdu do gruntu.

Ze względu na ubóstwo tych gospodarzy proszę bardzo, ażeby most, gdzie potrzebny, zaprojektowany i wybudowany został.

Jak najmocniej popieram rzeczoną petycyę i proszę Wydział krajowy o uwzględnienie, a pod względem formalnym o odesłanie jej do komisyi wodnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1323. L. s. 1757. Gm. Czajkowa p. t. p. o wyznaczenie płac dla organistów z funduszu religijnego — do komisyi prawniczej.

1324. L. s. 1758. Grono nauczycielek w Brodach p. p. Effinowicza o przyznanie prawa do posad kierujących przy szkołach jedno-dwuklasowych — do kom. szkolnej.

1325. L. s. 1759. Takież w Stryju p. t p. j. w. — do kom. szkolnej.

1326. L. s. 1760. Takież w Krakowie p. p. Moysę j. w. — do kom. szkolnej.

1327. L. s. 1761. Takież w Bohorodczanach p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1328. L. s. 1762. Takież w Rudkach p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1329. L. s. 1764. Takież w Żydaczowie p. t. p. j. w. — do kom. szkolnej.

1330. L. s. 1765. Zarząd Krakowskiego Tow. technicznego p. p. Leo, popiera petycyę Rady m. Krakowa w sprawie zmiany §§. 29 i 33 ustawy budowlanej miejskiej — do kom. administracyjnej.

1331. L. s. 1766. Gm. m. Krakowa p. t. p. o zatwierdzenie statutu wyższej szkoły żeńskiej im. św. Scholastyki i o subwencyę dla tejże — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Członkowie gminy Nagoszyny koło Dębicy wnosili już kilkakrotnie zażalenia do Rady szkolnej krajowej na złe obchodzenie się z dziatwą szkolną, ze strony nauczyciela tamtejszego, Jakóba Gronka. Żalą się, że p. Gronek dziatwę w szkole bije, hańbiącymi wyrazami przezywa, książki i zeszyty dziatwie szkolnej niszczy rozgniewany itp.

Gdy na zażalenia te interesowani ani odpowiedzi z Rady szkolnej krajowej nie otrzymują, ani żadnego zarządzenia, poskramiającego zapędy p. Gronka nie mogą się doczekać, przeto zwracamy się do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego z zapytaniem:

Jak właściwie ta sprawa stoi, czy i kiedy Rada szkolna krajowa temu anormalnemu stanowi rzeczy w Nagoszynie kres położy.

Lwów, dnia 27. października 1904.

Interpelujący
Krempa

Oleśnicki, Stojałowski, Barabasz, Bohaczewski, Ostapczuk, Effinowicz, Kramarczyk, Filip Włodek, Mazikiewicz, Huryk, Szponder, Bojko, Szwed, Skołyszewski.

Interpelacya

do JWP. Komisarza rządowego w sprawie nierozpisania konkurencyi na wałący się kościół i budynki parafialne w Potyliczu (pow. Rawski).

Kościół parafialny w Potyliczu, patronatu rządowego jest w zupełnej ruinie. W czasie deszczu woda leje się do środka przez dach i podziurawione sklepienie, które grozi zawaleniem. W jeszcze smutniejszym stanie jest plebania. Miejscowy komitet kość. wniósł przed 7 laty o rozpisanie rozprawy konkurencyjnej prośbę do c. k. władzy politycznej. Ponieważ kuratorem jest rząd i potrzeba dla tej przyczyny pozwolenia Ministerstwa na rozpisanie konkurencyi, sprawa odwleka się niewiadomo z czyjej winy. Zauważyć należy, że budynki parafialne i kościół coraz więcej niszczeją i obliczono, że teraz koszt restauracyi będzie 4 razy większy, aniżeli przed 7 laty, kiedy parafia żądała restauracyi. Parafianie potyliccy narzekają, odgrażają się przejściem na grecki obrządek i t. d.

Wobec tego zapytują się podpisani:

a) kiedy już c. i k. Rząd zgodzi się na rozpisanie konkurencyi?

b) i czy przyjmie na siebie zwiększenie wydatków konkurencyjnych, powstałe wskutek nieuzasadnionej zwłoki w przeprowadzeniu rozprawy konkurencyjnej ze strony c. k. Rządu?

Lwów, dnia 27. października 1904.

p. Wilczkiewicz w. r.

Vayhinger, Brunicki, Kl. Dzieduszycki, Skołyszewski, Ochrymowicz, Gniewosz, Borkowski, Kramarczyk, Sękowski, Szponder, Cielecki, Szwed, Tomaszewski, Potoczek, Mazikiewicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła w Muszynie przez c. k. Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie.

W r. 1897 przeprowadzono restauracyę kościoła w Muszynie drogą konkurencyi parafialnej. Orzeczeniem c. k. Starostwa w Nowym Sączu z dnia 17. października 1897 l. 22.156 zatwierdzonem przez Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie, obowiązanym był fundusz religijny, jako patron kościoła w Muszynie zapłacić kwotę 2192 koron.

Siedm lat zwleka fundusz religijny z tą zapłatą, a proboszcz miejscowy nie mogąc restauracyi przewlekać w tak długie lata, pożyczył na lichwiarskie procenta kwotę 2192 koron i obecnie czeka na zwrot swoich pieniędzy bezskutecznie.

Ponieważ w dodatku ks. proboszcz w Muszynie zapadł ciężko na zdrowiu i nie ma się czem ratować w chorobie dlatego podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd:

a) czy wie o tem odciąganiu zapłaty należytości konkurencyjnej na restauracyę kościoła w Muszynie, oraz

b) co zamyśla zrobić, aby zaraz ta kwota 2192 koron dostała się do rąk chorego proboszcza w Muszynie?

Lwów, dnia 27. października 1904.

Ks. Wilczkiewicz
interpelujący.

Szponder, Skołyszewski, Ochrymowicz, Sękowski, A. Brunicki, Borkowski, Kl. Dzieduszycki, Potoczek, Mazikiewicz, Kramarczyk, Szwed, Wł. Gniewosz, Vayhinger, Tomaszewski, Cielecki.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacya
do c. k. Prawytelstwa.

W Husiatyni wede wid lit kilkoch Pinkas Kapeller razom zi swojim synom Dawydom Kapellerom i druhymy swojimy synamy nekoncessyjonowane biuro emigracyjne, obczysłene imenno na emigrantiw z Rossyi, a osobływo emigrantiw-Żydiw.

Organizacyja seho biura siahaje w hłubynu Rossyi. Żandarmeryja i hranyczna storoża rosyjska ostaje w rukach Kapelleriw kotri dorohoju perekupstwa umożływlajut' rosyjskym emigrantam perechid czerez hranyciu bez pasportu, a koły tak pereszwarcowani emigranty distajut sia w ruky Kapelleriw, todi rozpoczynajeś strasznyj wyzysk tych ludej, kotri stajut' żertwoju neludskoji eksploatacyi.

Kapellery buduczy panamy ciłoji sud'by emigrantiw popawszych w ich ruky welat' im peredowsim płatyty wełyki taksy za umożływłenie perechodu czerez hranyciu, monopoliczni ciny za pomeszkanie i wikt, a w kincy Kapellery z hory pobyrajut' wid nych zowsim dowilnu opłatu za kartu korabelnu, wyznaczajuczy im riwnoczasno zowsim piśla swojeji woli liniju jizdy. Pry tim miniajut' im Kapellery hroszi zowsim piśla dowilnoho czerez sebe ustanowłenoho kursu. Kożdyj opir bezboronnych żertw perełomlujut' Kapellery hriźboju, szczo welat' ich widstawyty nazad do Rossyi. Kapellery widbyrajut' wid emigrantiw ich papery, zanosiat' sami ti papery do Starostwa, a Starostwo ne zwertaje tych paperiw nikomu łysze Kapelleram, abo łysze za tychże pozwołeniem.

Pozajak Kapellery tym sposobom stały zowsim bezprawno wełyczeznoju agencyjeju emigracyjnoju i perworjadnymy potentatamy w misti i powiti, — pozajak dije sia se wse pid okom i za widomosteju c. k. Starostwa w Husiatyni, kotre o tim promysli Kapelleriw ne łysz znaje, ałe oczywydno sej promysł pidpyraje nechotiaczy nikoho inszoho prypustyty do udiłenia jemu koncesyi na biuro poserednyctwa, chocz zhołoszuwałyś o se kandydaty o zowsim widpowidnych kwalifikacyjach, pozajak w kincy w ciłim kraju w zahali instytucijam i osobam poważanym i kwalifikowanym zasnowanie biur takych widmawlajeś, a wsiuda pomymo toho biura żydiwski abo oderżujut' koncesyi, abo bez koncesyi jawno operujut' — zapytujut' pidpysani.

1) czy Wysoke Prawytelstwo znaje pro nekoncessyonowane biuro emigracyjne w Husiatyni czerez Kapelleriw wedene?

2) jak oprawdaje Wys. Prawetelstwo tolerowanie i pidpyranie seho biura i wedenoho tymże wyzysku c. k. Starostwom w Husiatyni?

3) Jakym sposobom dumaje Wysoke Prawytelstwo podibnym bezprawnostiam na dalsze zapobihczy?

Ołesnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Staruch, Szajer, Mazykewycz, Effynowycz, Szwed, Krempa, F. Włodek, Potoczek, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Mohylnyckyj, Kramarczyk.

Interpelacyja

do c. k. komisarja prawytelstwennoho krajewoho.

W powiti Rawskym w kilkoch hromadach wybuchła zaraza pyskowa u bydła i nerohatyzny, w poślidstwije czoho — jak meni donosiat' — zamknuło c. k. Starostwo w Rawi ciłyj powit i oborot bydłom rohatym i nerohatyzny jest wzboronenyj.

Poneże ne ciłyj powit, ałe tilko kilka hromad jest toju zarazoju obniatych, pro toje bułoby może widpowidnym, aby tilko tiji hromady, w kotrych zarazą wybuchła, abo ewentualno tilko hranyczniji z nymy, buły zamkneni, a reszta wilni.

Pytajemo dla toho c. k. komisarja krajewoho, czy mu znane jest' powyższe obstojatelstwo i czy ne bułoby c. k. Prawytelstwo skłonnoje w ciły ułekszenia ludnosty w powiti Rawskym odosobnenie tych hromad, w kotrych zaraza wybuchła, a dla hromad zarazoju ne dotknenych torhy otworyty?

Mazykewycz
interpelant.

Kramarczyk, Szajer, Ochrymowycz, Staruch, Bohaczewskyj, Korol, Mohylnyckij, Ołesnyckyj, Potoczek, Huryk, Effynowycz, Hlidżuk, Szponder, Krempa, F. Włodek.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Tuchowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasta Tuchowa na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych i od piwa.

Wysoki Sejmie!

Rada gminna miasta Tuchowa uchwaliła na posiedzeniu dnia 15. lipca 1901 na pokrycie części niedoboru budżetowego spowodowanego budową chodnika z rynku do dworca kolejowego; oraz na pokrycie kosztów budowy szkoły i budowy kanału w rynku, względnie na pokrycie rat zaciągnąć się mającej w tym celu pożyczki, wprowadzić opłaty gminne od napojów spirytusowych względnie słodzonych i od piwa według następującej taryfy.

1. od palonych napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stustopniowym alkoholometrem, od hektolitra 22 koron,

2. od innych napojów spirytusowych, względnie napojów słodzonych spirytusowych 11 koron od hektolitra,

3. od hektolitra piwa po 3 K 40 h.

Uchwałą zaś z dnia 1. lutego 1904 r. zniżyła Rada gminna miasta Tuchowa taryfę opłat co do piwa z 3 K 40 h, na 2 K od hektolitra.

Uchwała Rady gminnej miasta Tuchowa z dnia 15. lipca 1901 r. została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciw niej wniósł protest jedynie Mojżesz Keh, dzierżawca propinacyi w Tuchowie.

Rada powiatowa w Tarnowie uchwałą z 26. października 1901 zatwierdziła uchwałę Rady gminnej z 15. lipca 1901 a tem samem załatwiła protest Keha.

Podług budżetów gminy wynosiły:

W r. 1902. Dochody . . 20.769 K 36 h.
Wydatki . . 21.394 » 63 »
niedobór . . 625 K 27 h.

pokryty $10^1/_2\%$ dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich, wynoszących w przecięciu około 6.500 K.

W r. 1903 wynosiły dochody 17·960 K 55 h
rozchody 19.261 » 23 »
niedobór 1.300 K 68 h,

pokryty 20% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

W r. 1904 wynosiły dochody 18.017 K 50 h
wydatki 21.813 » 23 »
niedobór 3.795 K 73 h,

pokryty 60% dodatkiem gminnym do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego, zapytana przez Wydział krajowy, w piśmie swem z dnia 12. października 1904 r. l. 3.658 zażądała, iżby

proponowana od hektolitra alkoholu opłata w wysokości 22 K zniżoną została o połowę tj. na kwotę 11 K, a to tak z uwagi na znaczne obciążenie spirytusu podatkiem państwowym, jak też ze względu na zbyt znaczną dysproporcyę, zachodzącą w projektowanej przez gminę taryfie między opłatą od hektolitra alkoholu po 22 K, a od hektolitra słodzonych trunków tylko po 11 K, czem w razie przyjęcia tych pozycyj taryfowych ułatwionoby tylko handlarzom słodzonymi trunkami istniejącą a coraz bardziej wzmagającą się konkurencyę, jaką notorycznie wyrządza sprzedaż flaszkowa trunków słodzonych wyszynkowi propinacyjnemu.

Nadto upraszała c. k. Dyrekcya, aby prawo poboru opłat gminnych było gminie przyznane tylko pod tym warunkiem, jeśli zgodnie z powziętą w tej mierze uchwałą rady gminnej z 18. sierpnia 1901 obowiązaną będzie przed zabezpieczeniem dochodu z prawa poboru opłat gminnych porozumieć się co do wydzierżawienia tego prawa, względnie co do złączenia tego poboru z dzierżawą prawa propinacyi w Tuchowie, z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z tamtejszym dzierżawcą propinacyjnym.

Wydział krajowy, uznając żądanie c. k. Dyrekcyi za uzasadnione, wstawia odpowiednie postanowienia do projektu ustawy, a popierając prośbę gminy, wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie miasta Tuchowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Zgodnie z ustawą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. 1.

Gminie miasta Tuchowa zezwala się pobierać od wejścia w życie niniejszej ustawy do końca r. 1910 opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) Od jednego hektolitra stu stopniowego alkoholu po 11 koron.

2) Od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych jakoto: rozolisu, likieru, rumu, araku, koniaku itp. bez względu na ilość zawartego w tych napojach alkoholu po 11 koron.

3) Od jednego hektolitra piwa po 2 korony.

Art. II.

Do uiszczania powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Tuchów.

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi ani obrotu handlowego

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6. ces. rozp. z 17. lipca 1899 Dz. pp. Nr. 120, część II., wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w Tuchowie — a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w Tuchowie.

Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów.

Wysoki Sejmie!

Do końca roku 1900 Wydział powiatowy w Rawie ruskiej wybudował i oddał do publicznego użytku część drogi powiatowej Rawa ruska-Niemirów na przestrzeni Rawa ruska-Potylicz w nieprzerwanej długości $7^1/_2$ km.

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1902 (Nr. 25 dz. u. kr.) nadano Radzie powiatowej prawo do poboru myta na tej drodze na jednej rogatce według najniższego wymiaru.

Obecnie Wydział powiatowy już wybudował i oddał do publicznego użytku całą drogę z Rawy ruskiej do Niemirowa w łącznej długości 23 km. i na podstawie uchwały Rady powiatowej z dnia 14. listopada 1903 wniósł prośbę do Wydziału krajowego o zastąpienie powyższej koncesyi nową koncesyą, uprawniającą Radę powiatową do poboru opłat mytniczych przy dwóch rogatkach, a mianowicie przy jednej według taryfy II. kl. i przy drugiej według taryfy I kl. obowiązującej na drogach krajowych.

Droga jest zbudowana ściśle według planów, zatwierdzonych przez Wydział krajowy.

Szerokość toru wynosi 6 m. pokładu szutrowego, 4 m. zaś grubość warstwy szutrowej 0·20.

Koszta budowy tej całej drogi wynosiły 317.674 K, z czego pokrył skarb państwa 50%, fundusz krajowy 35%, zaś resztę fundusz powiatowy.

Przeciętny koszt utrzymania 1 km. drogi został obliczony na 700 K, zatem koszt utrzymania 23 km. wyniesie rocznie przeszło 16.000 K, na których pokrycie powiat ma obecnie z jednego myta 1.000 K. Resztę niedoboru musi pokrywać z dodatków do podatków. Na przyszłość na jego częściowe pokrycie Wydział powiatowy spodziewa się mieć z drugiego myta rocznie około 2000 K dochodu.

Wreszcie zauważa się, że powiatowe dodatki wynoszą w roku bieżącym 31% podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi na pobór myta na powyższej drodze na dwóch rogatkach, a to w Rawie ruskiej według taryfy II. kl. i w Hucie obedyńskiej według taryfy I. kl. przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z r. 1872 dla myt krajowych.

Ze względu na objęcie tą koncesyą według dotychczasowej praktyki także myta już ustanowionego z chwilą wejścia w życie tej nowej koncesyi utraci moc obowiązującą powyższa pierwotna koncesya z dnia 7. lutego 1902 (Nr. 25 dz. u. kr.), zezwalająca na zaprowadzenie wspomnianego myta.

Na podstawie przedstawionego stanu rzeczy Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Rawie ruskiej koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów.

Art. I.

Radzie powiatowej w Rawie ruskiej nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego kosztem funduszu powiatowego w do-

brym stanie, z zastrzeżeniem zastosowania postanowień zawartych w §§. 14 i 35 ust. 3 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43).

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy na dwóch rogatkach według następującego wymiaru:

I. na rogatce w Rawie ruskiej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 8 (ośm) h.

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 2 (dwa) h.

II. na rogatce w Hucie obedyńskiej:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h.,

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Z dniem wejścia w życie niniejszej uchwały traci moc obowiązującą uchwała sejmowa, zatwierdzona najwyższem postanowieniem z dnia 7. lutego 1902 (Nr. 25 dz. u. kr.) którą nadane było Radzie powiatowej w Rawie ruskiej prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej Rawa ruska-Niemirów na jednej rogatce.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąmbsski ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą.

Wysoki Sejmie!

W powiecie Tłumackim na drodze publicznej między Kutyskami i Ostrą znajduje się od niepamiętnych czasów przewóz przez rzekę Dniestr, będący własnością obszarów dworskich w Kutyskach i Ostrej, którym na podstawie dawnej koncesyi przysługiwało prawo pobierania opłat mytniczych.

Na podstawie §. 9 ustawy drogowej koncesya ta zgasła i dlatego wspomniane obszary dworskie wniosły prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie im nowej koncesyi w drodze ustawodawstwa krajowego, uzasadniając ją w następujący sposób:

Szerokość rzeki Dniestr w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody 140 m. a przy większem spiętrzeniu dochodzi do 200 m.

Prom jest 15 m. długi i 5 m. szeroki, zaś łódź 6 m. długa i 1·20 m. szeroka. Tak prom jak i łódź są całkiem nowe, gdyż zostały zbudowane w roku bieżącym.

Urządzenie tego przewozu kosztuje około 1500 K, które pokryły obszary dworskie z własnych funduszów.

Utrzymanie przewozu nie licząc amortyzacyi kapitału, wynosi rocznie około 700 K. Na częściowe pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta, który przynieść może rocznie 500 K.

Wydział powiatowy w Tłumaczu popiera tę petycyę i stwierdza, że przewóz ten jest koniecznie potrzebny dla komunikacyi publicznej.

Wobec tych danych Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez Dniestr między Kutyskami i Ostrą według taryfy III. klasy, przyjętej ustawą z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 dz. u. kr. z roku 1872 dla myt krajowych.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarom dworskim w Kutyskach i Ostrej prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Dniestr między Kutyskami i Ostrą, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12 ustawy drogowej, z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43) w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszarów dworskich w Kutyskach i Ostrej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 12 (dwanaście) halerzy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 6 (sześć) hal.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 3 (trzy) halerzy;

d) od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 6 (sześć) halerzy.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty myta lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**: Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**: Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Z kolei następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rzemieniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rzemieniu, koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą sejmową, zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z dnia 4. sierpnia 1893 (Nr. 56 Dz. u. kr.) nadano obszarowi dworskiemu w Rzemieniu powiatu Mieleckiego na lat pięć koncesyę do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem.

Następnie na podstawie §. 9. ustawy z dnia 5. lipca 1897 (Nr. 43 Dz. u. kr.) Wydział krajowy przedłużył tę koncesyę na lat pięć rozporządzeniem z dnia 4. listopada 1898 (Nr. 5 Dz. u. kr. z r. 1899).

Obszar dworski nie postarał się w swoim czasie o ponowne przedłużenie wspomnianej koncesyi, zatem ona zgasła i obecnie tylko w drodze ustawodawstwa krajowego nowa koncesya udzieloną być może.

W tym celu wniósł obszar dworski prośbę do Wydziału krajowego.

Szerokość rzeki Wisłoki w miejscu, gdzie przewóz się znajduje, wynosi przy zwykłym stanie wody około 80 m.

Prom zbudowany jest z drzewa sosnowego, długości 13 m., szerokości 8 m., zaś łódź dla przewozu pieszych zbudowana z tego samego materyału ma odpowiednie miejscowym stosunkom rozmiary.

Koszt budowy pomienionych przedmiotów wynosił 774 K.

Koszta utrzymania wynoszą rocznie około 120 K.

Na pokrycie tych wydatków ma służyć dochód z myta, który może przynieść rocznie najwyżej 200 K.

Wydział powiatowy i c. k. Starostwo w Mielcu stwierdzają, że przewóz ten jest konieczny dla publicznej komunikacyi i że przedmiot znajduje się w dobrym stanie.

Wydział krajowy oświadcza się za ponownem udzieleniem na 5 lat obszarowi dworskiemu w Rzemieniu koncesyi na pobór opłat mytniczych od powyższego przewozu według dawniejszej taryfy, która nie przekracza taryfy obowiązującej w takich razach na drogach krajowych na podstawie ustawy z dnia 25. grudnia 1871 Nr. 18 Dz. u. kr. z r. 1872.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ./. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Rzemieniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się obszarowi dworskiemu w Rzemieniu, powiatu Mieleckiego, prawo do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłokę pod Rzochowem pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie, własnym kosztem, z zastrzeżeniem, że -- analogicznie do postanowień zawartych w §. 38 ust. 12. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (Dz. u. kr. Nr. 43), w razie niedopełnienia powyższego warunku, uprawniony będzie Wydział powiatowy do objęcia, za zgodą politycznej władzy powiatowej, przedmiotu omyconego w bezpośredni zarząd własny na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego w Rzemieniu.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 4 (cztery) h;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia dorosłego, bydlęcia rogatego, osła, muła 4 (cztery) h;

b) od pięciu świń albo cieląt 2 (dwa) h;

c) od dziesięciu owiec 2 (dwa) h.

3. od jednej osoby, wyjąwszy woźnicę przy zaprzęgu i wierzchem jadącego 4 (cztery) h.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Probostwo w Rzochowie jest wolne od opłaty myta.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Brunickiego w sprawie uwolnienia gmin od wydatków w gotówce ponoszonych przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych. (*All. 224*).

Sprawozdawca poseł Brunicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Brunicki** (*czyta*).

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w jak najkrótszym czasie przeprowadził uwolnienie gmin od wydatków w gotówce ponoszonych z polecenia władz, przy współdziałaniu gmin w sprawach wojskowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Oleśnickiego, w sprawie budowy mostu na rzece Stryju w Kruszelnicy. (*Alg. 225*).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Oleśnickiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu celem ponownego traktowania z interesowanemi stronami i ewentualnego załatwienia po myśli uchwał sejmowych z dnia 22. stycznia 1895 i 1. lutego 1896.

Tem samem została załatwiona petycya w tej sprawie L. s. 1192.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności Dep. VI. (*Alg. 226.*)

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. listopada 1902 po koniec czerwca 1904.

II. Sejm ponawia w całej osnowie uchwałę swoją z dnia 19. października 1903 wzywającą c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezzwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły i wzywa ponownie c. k. Rząd o wykonanie tej uchwały.

III. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone, były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą.

IV. Wzywa się c. k. Rząd ponownie, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

V. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Oleśnicki: Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki: Wysokij Sojme!

Predmety, jaki wchodiat w formi predłożenia komisyi o dijalnoty Wydiłu krajewoho departamentu VI., sut dla nas interesni, bo dajut możnist' howoryty o tych mnohych potrebach naszoho kraju, jaki, stysło ricz beruczy, do sej Pałaty ne należat, imenno jak: o wymiri sprawedływosty o budynkach sudowych, kotri właściwo należat do kompetencyi rady derżawnoj, a wzhladno prawytelstwa. Koły odnak naślidkom zwistnych obstawym politycznych zasudżeno reprezentacju derżawnu na dołhu dezdilnist', szczo ne pozwalaje nam upomynaty o toje, szczoby nam sia należało z uśpichom tam, deby to buło na mistcy, to tym bilsze maje znaczenie kożda nahoda, dajucza możnist' w naszim Sojmi o sych sprawach howoryty i żadania naszi postawyty.

W nynisznim sprawozdaniu nam peredłożenym, pomynaju riczy, projektowani, szczo do budynkiw sudowych, a zaderżaju sia pry rezolucji 5-toj, kotora zwuczyt, *(czyta)*:

„Sojm wzywaje ponowne Prawytelstwo, szczoby jak najskorsze w dorozi konstytucyjnij perewedeno reformu postupowania sudowoho w sprawach nespornych".

To jest ricz nadzwyczaj ważna i pekucza. Buło dołho zahalnoju hadkoju, szczo hołownoju pryczynoju czastych procesiw, kotori pidrywajut i rujnujut stan selańskij, narażajuczoju jeho na neobczysłymi szkody ekonomiczni i etyczni jest staryj zakon procesowyj.

Tymczasom zawedeno nowu proceduru, kotra prynesła i w zahali i dla selaństwa pewni korysti, odnak żereło procesiw ne ustało, bo ono łeżyt w deteper obowiazujuczych zakonach o postupowaniu spadkowim.

Toj stan, kotoryj do nedawna panuwaw w zahali, a w mnohych okołyciach jeszcze panuje, jest pryczynoju tych tiahłych procesiw i tych nekorystnych etycznych naślidkiw, jaki ti procesa majut.

Perewodżenie pertraktacyj spadkowych, jak dosy, szczo dekreta didyctwa pryznajut spadszczynu naślidnykam pro indiviso czastiach idealnych, jest naroczno jakby na toje, szczoby procesa mnożyty i czym raz bilsze płodyty.

Dla toho muszu pryniaty z uznaniem totu akcju derżawnu, kotora w dorozi rozporiadżenia starała sia tomu zapobihczy, odnak dumaju, szczo na tim perestaty ne można i ne należyt. I dla toho ciłkom sprawedływo wystosowuje do prawytelstwa rezolucyu, szczoby pereweło reformu postupowania sudowoho w sprawach spirnych. Jest to postulat zowsim oprawdanyj, i tuju rezolucju uznaju takoż jako ciłkom oprawdanu, a peredowsim z ohladu na widnosyny selański.

Ałe wid tych pryjemnych riczej, perejty muszu do riczej mensze pryjemnych, a imenno do ustupu, w kotorim howoryt sia o żandarmeryi.

Szczo sia tyczyt żandarmeryi, to muszu pidnesty, szczo tu jest odna kwestya ne dosyt' riszuczo pojasnena; se je imenno kwestya oszczadnosty, jaka okzałaś z fondiw asygnowanych na żandarmerju. Wydił kra-

jewyj i komisya konstatuje łysz, szczo taka oszczadnist jest, szczo wynosyt 100.000 kor. a komisya ne riszaje zowsim, czyjeju własnostyju jest ta oszczadnist, a poruczaje łysz Wydiłowy krajewomu nahladaty, szczoby tiji fondy buły w należytij sposib zużytkowani. Dumaju szczo na takim zahalnyku ne możemo perestaty, i ne możemo powstrymaty sia wid toho, szczoby tuju ricz merytoryczno riszyty.

Ne może buty sumniwu szczo do toho, szczo ryczałt na ciły posterunkiw żandarmerji jest bezwzhladno i wykluczno własnosteju fonda krajewoho. Ne można tuju sprawu traktowaty iz stanowyska prawa cywilnoho. Żandarmerja i kraj to ne sut dwi storony, kotori stojat suprotyw sebe, boroniaczy swoich praw — na se widnoszenie musymo zadywlaty sia z stanowyska prawa publycznoho. I jesły sia pokazało, szczo toje, szczo kraj wyznaczyw na żandarmerju, buło za wysokie, to prosta ricz, szczo to powynno sia wernuty do kraju i powynno sia uważaty jako czast fondu krajewoho.

Proponuju otże rezolucju ślidujuczu: (*czyta*).

4) „Poleca się Wydziałowi krajowemu by wpłaconą z ryczałtów na potrzeby posterunkowe żandarmeryi oszczędność 100.000 koron uważał jako własność funduszu krajowego i jako taką policzył przy asygnowaniu dalszych ryczałtów na cele kwaterunkowe".

Teper pozwolte Panowe, szczo korystajuczy z toho, szczo do spraw departamentu VI. należat sprawy żandarmeryi, ditknu i ja w zahali seji sprawy, bo może ne budemo maty nahody w tij sesji bilsze o tim predmeti howoryty.

Instytucja żandarmerji jest oczywydno pożytoczna i potribna, ałe o stilko, o skilko diłaje w hranyciach obowiazkiw, do kotrych zakonamy jest pokłykana. U nas, wid riadu lit, baczymo stan zowsim inakszyj; u nas używaje sia żandarmerji peredowsim do prydawłenia ruchu narodnoho, ruchu narodnych mas tam, de toj ruch projawlajeś w hranyciach legalnych. Z toho używania żandarmerji do takych ciłej wyradżaje sia samowola, a z toho wychodyt, szczo raziaczi i tiażki nadużytia żandarmiw zistajut bezkarnymy, i tiji organa, kotri majut nahladaty nad bezpeczeństwom publycznym, stajut sia w praktyci dla bezpeczeństwa i spokoju publycznoho nebezpecznymy.

Widnosyt sia se hołowno do tych słuczaiw, de żandarmerja wchodyt w styczniśt z naszym selaństwom, osobływo z selaństwom wschidnoji czasty kraju, pry nahodi spiwdiłania pry wymiri sprawedływosty karnoi.

Wid roku 1873 obowiazuje u nas procedura karna, kotra pomymo dejakych chyb swojich, wse taky stoit na tim stanowyszczu, szczo nawit złoczynciw uważaje za czołowika i ne pozwalaje nad nym znuszczaty sia.

Tym bilsze odnyciu — horożanyna, szczo do kotroho zachodyt łysze pidozrinie o spownenie czynu, traktuje procedura wzhladno ne prejudykujuczy jeho wyny i ne naruszajuczy z hory, sfery jeho czesty horożańskoji.

I dlatoho kożdyj horożanyn maje u nas garantiju, szczo koły upade na neho pidozrinie popownenoho czynu karydostojnoho i koły znajdeś wnewłastywim położeniu stawaty pered sudjeju karnym, znajde poszanowanie swojeji osoby i swoich praw.

Taku gwarancju maje kożdyj, łysze ne maje jeji chłop. Chłop jeji ne maje, bo dla neho perszym sudjeju ślidczym je żandarm i pry obowiazujuczoj proceduri dla wsich, wyrodyła sia w kraju naszim faktyczno okrema chłopska procedura karna, kotra poczynaje sia wid peresłuchania czerez żandarma, wid peresłuchania w czotyry oczy, wid aresztowania czerez toho żandarma, wid zakowania tym żandarmom, wid widstawłenia tym żandarmom do najbłyższoho sudu i wid wytyskania wid toho czołowika pryznania, pry pomoczy riżnorodnych sposobiw.

Jak widbuwaje sia taja procedura, jakym sposobom żandarmerja w pewnyj sposib w korotkim czasi dochodyt do tych świrtych rezultatiw, do kotrych stari, rutynowani sudii ślidczi i trybunały, kotri neraz po dowhych dniach muky dijty ne mohut do widkrytia sprawy, jakym sposobom żandarmerja dochodyt wid razu do uzyskania pryznania, se je osłonene zwyczajno zasłonoju, ałe i z poza toji zasłony wydobywajut sia wisty i namacalni dokazy takych mysterji, suprotyw kotrych wzdryhaje sia czustwo cywilizowanoho czołowika.

Je faktom, szczo w 20 wiku w prawnij derżawi austrijskoj na terytorji de obowiazuje zakon, widbuwaje sia u nas torturowanie selan w ciły wymuszenia pryznań i szczo w mnohych okołyciach i słuczajach taka procedura stała sia zwyczajem.

Pozwolte Panowe, szczo dla unyknenia zakydu, szczo może hołosłowni kydaju zamity i pidnoszu tiażki obżałowania, ne majuczy na se dokazu, popru to, szczom skazaw kilkoma neczysłennymy dokazamy, zaznaczajuczy, szczo dla cikawych maju mnoho bilsze drastycznych dokaziw.

Otoż na prymir w czerwni 1902 w powiti kosowskim w seli Jaworowi buw pidozriłyj Łukjan Rebenczuk o kradiż. W ciły wedenia dochodżenia pryjszow do neho żandarm z posterunku w Ustierykach, aresztuwaw jebo i weduczy do Ustierik na posterunok, pobyw jeho na dorozi tak, szczo złomyw na nim hrubyj kij.

Prywiwszy jeho na posterunok, skuwaw jemu nohy i prywiazaw jeho do haka wbytoho w pidłozi i zdajeś pryznaczenoho z hory do takych operacyj i znowu byw w strasznyj sposib po rukach, nohach i płeczach, a koły upaw Rebenczuk na zemlu, misyw jeho nohamy.

Tak prykowanyj do haka i z skowanymy rukamy noczuwaw Rebenczuk na posterunku ciłu nicz z 27. na 28. czerwnia, na druhyj deń wodyw jeho żandarm w cilach ślidstwa do Putyłowa, widtak znow w takij sposib skowanyj noczuwaw w Ustierikach, aż tretoho dnia powiw jeho żandarm w łańcuchach do Jaworowa, a potom do Kosowa i Kut.

Druhyj takyj podibnij obrazok z powitu sudowoho obertyńskoho:

W lutim 1903 buła w Obertyni aresztowana selanka Marija Ostropolska pidozriła o kradiż. Protyw neji wnesła widtak prokuratorya obżałowanie i dnia 1. łypnia 1903 widbułaś protyw neji rozprawa pered Sudom w Kołomyji i pry tij rozprawi pokazałoś, szczo Jan Gawenda, komendant posterunku w Obertyni, weduczy w tij sprawi dochodżenia z dnia 18. lutoho 1903 znuszczaw sia nad neju w brutalnyj sposib, zamknuw sia z neju w osobnij komnati urjadu hromadskoho i chot' buła w szestim misiacy bremennosty, udaryw jeju tak sylno, szczo upała na zemlu i distała krwotoku.

A se znow istorija z najnowszoho czasu z sudowoho powita Żabje.

W maju 1904 r. prowadyw komendant posterunku w Riczci ad Żabje dochodżenia protyw Jury Sołomijczuka, na kotroho doneseno, szczo buntuwaw Huculiw protyw paniw i żydiw.

Do dochodżenia pokłykaw jako świdkiw bratiw Martyszczukiw Iwana i Wasyla. Peresłuchanie zaczałoś wid Wasyla. Wid neho zażadaw po prostu żandarm, szczoby potwerdyw, szczo czuw, jak Sołomijczuk namowlaw „rizaty paniw i żydiw“ — a koły Wasyl Martyszczuk zajawyw, szczo seho ne czuw, udaryw ho try razy w łyce, a widtak zakuwaw i zakowanoho byw dalsze po łycy i sztowchaw po pid rebra.

Widtak pryjszła czerha na Iwana — mołodoho chłopcia, majże szcze dytynu Koły sej ne mih toji tezy dekazowoji potwerdyty, skuwaw jeho żandarm razom z bratom tak tisno, szczo mu nabihły wsi żyły na rukach i staw zowsim bezwładnym.

Po dwoch hodynach prosyły bratia Martyszczuky żandarma, szczoby pozwoływ im sisty — seho odnak żandarm ne pozwoływ i tak musiły ony stojaty zakowani wid hodyny 8 rano do 5 popołudny — a widtak pobraw ich żandarm do Żabja, kudy pryjszły aż około piwnoczy.

Dla widminy perejdemo do inszoho powitu, do Buczacza.

Buło to w r. 1903 w Trościancy koło Monastyrysk.

Dnia 20. łypnia koły weczerom wertały robitnyky z pańskoho łanu, ktoś koło chaty Fedia Chomyna kynuw na nych kamenem.

Na druhyj deń pryjszły dwa żandarmy z Ustia zełenoho, Jan Knap i Ihnat Mykietyn i uwiaznyły podozriłych o toj czyn Fedia Chomyna, Mykołu Chomyna i Paraska Chomyna — skuwały ich wid razu i poweły do dwora, de spysały z nymy protokoł, pry kotrim ich były kułakamy i kolbamy.

Widtak zamknuły Fedka i Nykołu Chomyniw do dwirskoji ledziwni i tam perederżały ich bez sołomy, wody i strawy ciłu nicz i drhhyj deń do hodyny 3 popoł. — Parasku Chomyn skowanu wkyneno w odnij soroczci do dwirskoho szpichlera, de riwno bez strawy i wody peresydiła ciłu nicz i ciłyj deń do hodyny 3 popołudny.

W seli Kryworiwnia, powitu Kosiwskoho buw 6. lutoho seho roku Iwan Mokan podiziriłyj o kradiż. Dnia 7. weresnia 1904 pryjszow do neho żandarm Świontek z Żabja i aresztuwawszy jeho, zakuwaw jemu ruky i nohy i kazaw czerez kilka hodyn kliaczity nahymy kolinamy na pisku i czerez try dny ne dawaw jemu isty, a koły maty jeho, a widtak Jełysaweta Szynkaruk i Kałyna Dżerema chotiły prynesty jemu strawu, widohnaw ich.

Widtak hołodnoho i sprahnenoho hnaw do sudu, a koły Mokan perechodiaczy czerez potik schyływ sia, szczoby sia napyty wody, schopyw jeho żandarm za wołosia i tym sposobom pidtiahnuw do hory.

Proszu Paniw, z jenczoho powita znow fakt, iz Śniatyna: Onufryj Tesluk z Ołeszkowa buw zasudżenyj na 24 hodyn aresztu, kotru karu w sudi widbuw.

Pomymo toho w noczy 16 żowtnia 1903

napaw na jeho chatu żandarm Zwoła z druhym żandarmom, wijtom i jeho zastupnykom — stiahnuły jeho z peczi i koły wijt i zastupeć derżały jeho za ruky, żandarmy były jeho kolbamy w płeczi i tak samo pobyły jeho żinku, płekajuczu todi dytynu. Widtak poweły jeho łysze w biłyzni — bez szapky i bosoho do kancelary hromadzkoji de jeho zakuwały i oden z żandarmiw powiw jeho czotyry kilometry w moroznu nicz na posterunok w Zabołotowi, de jeho rozkowano a potim zawedeno do sudowoho aresztu — i doperwa o hodyni 6. weczir uwilnyw jeho sudia — jako zowsim newynno i nenałeżno tut prywedenoho.

Woźmu inszyj fakt z powitu kołomyjskoho dla widminy: Wasyl Danyszczuk z Rakiwczyka buw pidozriłyj, szczo powytowkaw w korczmi wikna. Dnia 1. maja 1904 pryjszow kapral żandarmeryi z Słobidky lisnoji razom z zastupnykom wijta, aresztowaw jeho i zaprowadyw do hromadzkoho aresztu w Rakiwczyku. Tut byw jeho rukoju po łycy i tili, a potim gwerom i polinom tak, szczo Danyszczuk buw wid toho choryj dwa misiaci.

W takij otżeż sposib brutalnyj i nemyłoserdnyj obchodyt' sia u nas żandarmerya pry wspiłdiłaniu w wymiri sprawedływosty karnoj z tymy, kotri ne to ne sut' perekonani, szczo czyn karodostojnyj spownyły, ałe nawit ne sut' obżałowani, na kotrych łysze pidozrinie kyneno i kotri duże czasto wychodiat' jako newynni.

Ałe procedura żandarmska w Hałyczyni ne obmeżuje sia łysze na torturowaniu samych dotycznych pidozriłych, ona roztiahaje sia takoż na newynni rodyny. W mynuwszim roci upało pidozrinie na selanyna Wasyla Antiniaka Jurjewoho z Hołowiw, powitu Kossiwskoho, szczo u druhoho selanyna Draniaka dopustyw sia kradeży. Koły żandarmy z Ustierik a imenno komendant posterunku Chojnackyj i kapral Hrywniak pryjszły do Antoniaka na rewizyju, ne zastały doma jeho samoho a jeho żenu Katerynu. Ony wizwały jeji, szczoby pokazała, de sut riczy kradeni — a koły seho ne mohła zrobyty, bo o nijakij kradeży ne znała — wodyły jeji po lisi i były jeji kolbamy w płeczy i hrudy, a rukamy w łyce. Pobyta słabuwała tiażko dwa tyżdni.

Tota semowola żandarmiw je prawylno bezkarna. Selanyn nasz prawa z żandarmom nikoły szcze ne dijszow i tak borzo zdajet' sia ne dijde, a koły znajde sia jakijś widważnijszyj, szczo chocze dochodyty swoho prawa i skarżyt' sia na żandarma, koły poskarżyt' sia pered sudjeju ślidiczym, szczo ziznanie wid neho buło wymuszene, szczo win buw pobytyj abo torturowanyj, koły zdobude sia na widwahu wnesty donesenie do krajewoj komendy żandarmeryi, tohdy rezultat zwyczajno i stereotypowo buwaje takij, szczo toj żandarm distaje prykaz szczoby zapozwaw toho selanyna do sudu karnoho o obydu czesty.

Otoż poneże taki riczy dijut' sia w czotyry oczy a toj czołowik krim swojij sowisty i prysiahy ne maje inszoho świdoctwa, to w sudi meży nym a żandarmom je zawsihdy prawda żandarma. Za dla toho tota samowola i nemożływe uprywilejuwane stanowyszcze żandarma suprotyw ludnosty w kraju doweło podekudy tych ludej do takych czyniw i do takoho rozpanoszenia w powiti, czczo hospodarka żandarmiw w dejakych powitach naszych pryhaduje hospodarku baszybożukiw na piwostrowi bałkańskim, abo widnosyny w Makedonii. Takymy powitamy sut' kołomyjskij, śniatyńskij, i kossiwskij. Szczo tam żandarmy wyrabłajut', jak prowadżut sia, jakie je ich powedenie sia, jak demoralizujut' ludnist' i jak elementarno skrajno demoralizujuczi sut' ony, dijstno ne powirywby toj, kotryj ne maw nahody diznaty czerez świdkiw i fakty, kotri o tim świdczat!

Kilka takych faktiw z poślidnych czasiw budu maty czest' newesty Wysokoj Pałati.

Se wsio tyczyt' sia toho roku. I tak (*czyta*:)

»W powiti kosiwskim żandarmy Puszka i Socha, oba z posterunku Hrynewa wyprawyły sobi dnia 25. weresnia 1904 wełykyj benket w Teresauły. Pyły ciłyj deń w towarystwi pidoszłych żenszczyn w korczmi. O hodyni 11 w noczy wyjszow Puszka na seło i zdybaw hospodarja Tanasa Wykłycza iduczoho z żinkoju i chotiw jeji widbyty wid muża, a koły muż wstupyw sia za neju, wytiahnuw szablu i poczaw jeho byty tak, szczo sej musiw wtikaty. Widtak piszow Puszka do chaty Dmytra Kiszlaka i poczaw dobywatyś do wikon. Z chaty wyjszow Wasyl Saniaczuk y poczaw pytaty Puszku, czoho chocze. Misto widpowidy dobuw Puszka szablu i staw neju byty Seniaczuka, roztiaw jemu odeż na hrudiach i skaliczyw jeho w hrudy. I doperwa koły prybihły na pomicz Iwan Kiszlak, Dmytro Kiszlak i Wasyl Kiszlak, doperwa tohdi Puszka ustupyw z areny boju.

W Ustierykach, pow. kossiwskoho ustrojiły sobi żandarmy w maju 1904 czerez seło zabawku a imenno szajbu do strilania i strilały do ciły w biłyj deń, chocz tym miscem perechodyła chudoba i lude, bihały

dity. Swidkom seho sut: Iwan Łabjuk z Krasnoiły, Dmytro Nedochodiuk, Petro Nedochodiuk i Mychajło Szwarkowskyj z Ustierik.

W Hrynewij ustroiły sobi 23. serpnia 1904 ciłonicznu orgiju z rozpustnymy diwczatamy w korczmi na zhirszenie ciłoho seła. Sia sprawa ne zowsim wyjszła im na sucho, bo zatiahnuły na swoje neszczastie na tu zabawu mamku starosty Zahradnika, kotryj tohdy buw w Hrynewy na litnim wozdusi, za szczo starosta maw ich opiśla potiahnuty do odwiczalnosty.

A teper fakt majże neimowirnyj — a preciń prawdywyj a wopijuczyj — a nezwyczajnyj nawit u dykych narodiw. W marti 1904 Bronisław Puszka, żandarm z Jabłonyci pryjszow do chaty Jurka Komana w Jabłonycy i zastaw żenu jeho Mariu Koman, łeżaczu w posteły szestyj deń po złohach — wywoluk jeji z posteły do sinej i dopustyw sia na nij czynu, kotryj zakon karnyj kwalifikuje jako złoczyn z §. 125 z. a.

Se wse jest notoryczne — odnak bezkarne!

Toj sam Puszka czerez ciłyj riad dniw w szynku Janczula Szera wyprawław straszni orgji, kotrym pryhladało sia czerez wikno mnoho hucułiw, a chto buw zanadto cikawyj, toho widhaniaw kolboju.

Tak proszu Paniw, wyhladaje w praktyci sia samowola żandarmiw! (*Głos*: *Hańba*) Tak roblat ony porjadok, tak wyhladaje u nas stan prawnyj w tij czasty kraju, ko tru nyńka widdano bez kontroli pid opiku żandarmiw.

Ale netilko samych sełan dosiahaje samowoła żandarmiw. Se słuczaje sia takoż i ludiam inteligentnym, prawda — ne kolboju, ałe inszym sposobom: łożnymy świdoctwamył, donosamy i fałszywoju prysiahu. Tym wojujut ti panowe z inteligencyjeju, na żal muszu skazaty, z inteligencjeju ruskoju i w tim napriami ne brak faktiw, czasto wprost brutalnych. I tak w powiti stryjskim 20. sicznia s. r. pomer w seli Chromobobi hospodar Iwan Korczyńskyj, a pozajak tam nema parafii ruskoji, bo seło to należyt do hromady Lubinci, dlatoho syn pomerszoho prosyw starostwo o pozwołenie pochowania otcia w tamtim seli. Ałe szczo sia dije? Pry pochoroni żandarm Tomka, trymajuczy w rukach gwer, zastupyw parochowy dorohu i zakłykawszy: »halt!« ne pozwoływ dalsze ruszyty sia.

Świaszczennyk wykazuje sia pozwoleniem c. k. Starostwa, ałe niczo ne pomahaje, żandarm postawyw na swoim, a paroch musiw odeż duchownu widkynuty i zaperestaty dalszoho pochodu. Jesłyby chtoś inszyj sobi pozwoływ obrjad religijnyj w sej sposib zbeszczestyty, toby widpowidaw za czyn karodostojnyj z §. 122. z k., a szczo najmensze z §. 303. z. k., a naszi sudy sut' duże wrażływi na tim punkti. Sut prymiry, szczo nawit świaszczennyk zistaw skazanyj za podibnyj czyn. Żandarmowy odnak wsio wilno. Jeho nichto ne ukaraje!

Skazawjem, szczo protyw chłopom majut żandarmy swoju proceduru karnu, opertu na bahneti, protyw inteligencji na fałszywych donosach i prysiahach. Możu na to prywesty fakty drastyczni, a prawdywi. Pišła zakona, żandarmerja maje wspiłdiłaty w wymireniu sprawedływosty, w toj sposib szczo dopomahaty maje do wykrywania prawdy. A jak toje wspiłdiłanie wyhladaje w praktyci? W Kołomyji widbuła sia dnia 31. sicznia 1903 rozprawa karna protyw Kateryni Mychalewa z Jaworowa o złoczyn kradeży. Akt obżałowania buw opertyj na tim, szczo sama obżałowana pryznała sia pered żandarmom do toj kradeży. A szczoż sia pokazało na rozprawi? Sud uwilnyw obżałowanu, bo rozprawa wykazała, szczo żandarm torturamy wymusyw na nij zizna nie; ona musiła sia pered nym pryznaty, szczoby ne zhynuty pid jeho razamy! W takij sposib spiwdiłaje żandarmerja do wykrywania prawdy materjalnoji!

A teper okażu Wam moi Panowe fakt z poślidnoho misiacia, kotryj maw misce w powiti towmackim, a kotryj znaju z własnoj obserwacji, bo buwjem w tij sprawi oborocem karnym. W powiti towmackim buw oden sekretar sudowyj, na neszczastie swoje Rusyn, kotryj buw nemyłym p. starosti, i dlatoho sej starosta chotiw jeho sia za wsilaku cinu pozbyty. Odnak legalnymy sredstwamy do takoj ciły ne można dijty. Ałe wid czohoż je żandarm? Otże starosta zakłykaw do sebe komendanta posterunku żandarmerji, Władysława Gracha i skazaw jemu, szczoby zrobyw donesenie, szczo sej sekretar zorhanizuwaw neprawnyj zbir, pid hołym nebom.

I dijstno żandarm Grach złożyw raport, szczo na dny 22. maja widbuw sia zbir w lisi Baszta pid Towmaczom, na kotrim sej sekretar sudowyj i kilkoch świaszczennykiw besiduwało.

Na pidstawi toho raportu i donesenia Starostwa, c. k. Prokuratorja derżawna obżałowała wsich o perekroczenie zakona o zhromadżeniach a sudowa włast perenesła sejczas toho sekretarja na insze misce służbowe.

I szczo sia pokazało na rozprawi sudowij?

Jako oboroneć tych chłopiw chotiwjem sia pereświdczyty, w jakij sposib i na jakij pidstawi starosta zrobyw swoje donesenie. Pytaju sia żandarma Gracha, czy win buw na tim zhromadżeniu, a żandarm każe: ja tam ne buw, ałe meni o tim skazały 2 świdky, kotri tam buły; i na toj fakt żandarm złożyw prysiahu.

Zakłykałyśmo tych 2 świdkiw i szczoż sia okazało?

Oden z nych skazaw, szczo win niczo insze żandarmowy ne kazaw, jak szczo krytycznoho dnia w tim lisi ne buw i nikoho tam ne pobaczyw, ałe szczo baczyw tam mnoho ludej poślidnoho roku na prohulci.

Druhyj świdok skazaw, szczo baczyw w tim lisi odnoho selanyna, jak pas chudobu i czytaw hołosno knyżku.

I oto Proszu Paniw, wyrok sudowyj z dnia 24. weresnia 1904 uwilnyw obżałowanych a w motywach podaje wyraźno, szczo ne wiryt' prysiazi żandarma Gracha, bo Sud perekonaw sia, szczo ziznania jeho buły fałszywi! (*Brawa i oklaski).*

Otże tam, hde starosta chocze sia pozbuty jakohoś nemyłoho sobi czołowika, chot'by najlojalnijszoho, tam win maje zaraz na usłuhu żandarma, fałszywi donosy, fałszywu prysiahu! My, zastupnyky ruskoho naroda na takij stan riczy ne możemo prystaty i musymo jak najriszucznijsze protyw tomu zaprotestuwaty!

Koły pered 2 litmy w Sambori wykryto tortury w tamocznij policyi, ciła prasa, wsi gazety pysały o „torturach w Samborze“ i domahały sia surowoji kary.

I dijstno, ti policjanty oderżały tiażki kary. Koły odnak nasz narid sia toturuje w strasznyj sposib, nichto ne dumaje potiahnuty wynnych do widwiczalnosty karnoji za take neludzke postupowanie.

Szczoby podibnym podijam jakoś zaradyty, my stawlajemo ślidujuczi rezolucyi: *(czyta).*

Wzywa się c. k. Rząd:

1) by ściśle nadzorował postępowanie c. k. żandarmeryi i pociągnął do surowej odpowiedzialności tych żandarmów, którzy dopuszczają się czyto ograniczenia, czy naruszenia praw obywatelskich mieszkańców kraju, lub nieodpowiednio do przepisów obowiązujących regulaminów traktują strony i

2) by ściśle przestrzegał, by współdziałaniu żandarmów w śledztwach i dochodzeniach karnych nie wychodziło poza granice wyznaczone temu współdziałaniu ustawy o postępowaniu karnem.

W kincy domahajemo sia jeszcze odnoi riczy wid c. k. Prawytelstwa. Jeśły wże dekoneczno potribno, szczoby żandarm pereslučhuwaw obżałowanoho, zakim jeho widstawyt kompetentnomu Sudowy, to nechajże to peresłuchanie ne widbuwaje sia w czotyry oczy.

Preciń teper stremlajemo do reformy ślidztwa karnoho w naprjami jawnoho postupowania.

Preciń piśla procedury karnoji prysłuhuje ślidstwo sudyji razom z protokolantom; na kożdyj sposib se je czołowik inteligentnyj, obrazowanyj, kotryj maje ispyt sudjowskij i sumlinie sudjowskie, to zowsim szczo inszoho, jak żandarm.

Dlatoho pozwolu sobi postawyty szcze odnu rezolucyju (*czyta*).

3) o uzupełnienie regulaminu służbowego c. k. żandarmeryi postanowieniem wedle którego przesłuchanie osób o czyn karygodny podejrzanych jak i świadków — o ile takowe musi być przeprowadzonem przez żandarmeryę, — powinno odbywać się zawsze w obecności naczelnika gminy lub członka zwierzchności gminnej odnośnej gminy przez tego naczelnika oznaczonego.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Komisarz rządowy, p. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy, p. Włodzimierz hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę na ten ustęp sprawozdania komisyi prawniczej, w którym jest powiedziane, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego przychodzi dziesięć razy stereotypowa uwaga: „Rząd dotychczas nie dał żadnej odpowiedzi“ na uchwały Wysokiej Izby.

Otóż ta okoliczność znajduje w części swe usprawiedliwienie w tem, że idzie tu przeważnie o sprawy, których załatwienie jest zawisłem od ustawodawstwa państwowego, a które jak to Szanownym Panom dobrze wiadomo, od dłuższego czasu nie funkcyonuje prawidłowo. Są to mianowicie sprawy następujące: przyjęcie kosztów kwaterunkowych żandarmeryi na skarb państwa, zmiana wojskowej procedury karnej, podwyższenie wyna-

grodzenia za podwody, zniesienie ces. rozporządzenia z dnia 20. kwietnia 1854 Nr. 96 d. u. p., uregulowanie emigracyi stałej i czasowej.

Wszystkie te sprawy mogą być załatwione tylko w drodze ustawodawstwa państwowego, dlatego Rząd merytorycznej odpowiedzi w tych sprawach udzielić nie mógł.

Dalej chciałbym zaznaczyć, że w ostatnich czasach postanowiono utworzenie nowego sądu powiatowego w Podkamieniu i postanowiono przeniesienie sądu powiatowego ze Ślemienia do Suchy. Więc i te sprawy, choć w powolnem tempie, postępują naprzód.

Inne sprawy, o których w tem sprawozdaniu jest mowa, wymagają porozumienia się więcej Ministerstw interesewanych, co zazwyczaj nie tak rychło następuje i z natury rzeczy wymaga dłuższego czasu.

Po tej uwadze przechodzę do przemówienia Szanownego posła Oleśnickiego. Szanowny poseł podniósł zarzuty przeciw żandarmeryi i przytoczył szereg faktów, mających służyć za dowód nielegalnego postępowania żandarmeryi.

Nie chcę przeczyć, że nadużycia, jak wszędzie, tak i w żandarmeryi zdarzać się mogą. Są to jednak tylko rzadkie wyjątki, które przez przełożoną władzę bywają surowo karane.

Mogę zapewnić Szań. posła, że każdy fakt nadużycia, który dojdzie do wiadomości przełożonej władzy wojskowej, czy na tej drodze, czy w jakikolwiek inny sposób jest przedmiotem najdokładniejszego badania i jeśli się tylko okaże wina żandarmâ, winny zostaje pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Ja sam miałem sposobność przekonać się z aktów krajowej komendy żandarmeryi, że z powodu zarzutów w tej Wysokiej Izbie podnoszonych, były prowadzone bardzo ścisłe dochodzenia i tam, gdzie rzeczywiście było nadużycie, nastąpiła surowa kara.

To też i fakty, które Szanowny poseł dzisiaj przytoczył, będą zbadane i stosownie do wyniku odpowiednie zarządzenia wydane.

W ogólności jednak zaznaczyć należy, że instytucya żandarmeryi spełnia swoje trudne zadanie należycie i cieszy się sympatyą w kraju, której tego rodzaju wyjątkowe wypadki, o jakich Szan. p. Oleśnicki wspomniał, osłabić nie zdołają. (*Brawa*).

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisyi prawniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. odnosi się także między innemi do postępowania sądowego w sprawach spadkowych. Chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na dwie rzeczy. I tak mamy najpierw nadzwyczajne trudności przy podziale fizycznym spadku. Proszę zważyć, że jeśli dekret dziedzictwa uzyska więcej spadkobierców. to gdy spadkobierca chce odebrać tę część spadku, która mu się wedle dekretu dziedzictwa należy, natenczas natrafia na różne przeszkody. Zdarza się bardzo często, że gdy spadkobierca chce swoją fizyczną część spadkową odebrać, a gdy inni spadkobiercy na to nie chcą się zgodzić, natenczas musi wytoczyć proces, a sąd, zgadzając się na większość głosów spadkobierców, sprzedaje cały majątek.

Pojedynczy spadkobierca, mając prawo do części spadku wedle dekretu, tej części, która mu się należy, nie otrzymuje. Pod tym względem zapadła już uchwała w tej Wysokiej Izbie, dnia 19. października 1893. wzywająca Rząd, aby starał się jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadzić reformę postępowania w sprawach niespornych i ażeby nim ta reforma wejdzie w życie, załatwił sposób przeprowadzenia pertraktacyj spadkowych.

Ale nie tylko w r, 1903 uchwalono taką rezolucyę; podobną rezolucyę powziął Wysoki Sejm jeszcze, o ile mnie się zdaje przed 12 laty, kiedy referentem tej sprawy był JE. Madeyski. Od lat 12 wysyłamy w tym kierunku prośby do Rządu i do obecnej chwili nie ma żadnego rezultatu.

Drugą, proszę Panów, sprawą, również bardzo ważną i wynikającą z postępowania spadkowego, to jest samo prowadzenie pertraktacyi spadkowych. Otóż utarło się to u nas, że sądy sprawy spadkowe oddają notaryuszom. Nicbym przeciw temu nie miał, gdyby była ustalona taksa dla notaryuszy, ażeby spadkobiercy nie byli pokrzywdzeni. Jeżeli jednak notaryusze żądają nadzwyczajnych sum od spadkobierców, to dzieje się im krzywda.

Nie chcę tu omówić wszystkie krzywdy, jakie w tym kierunku się dzieją. Przytoczę tu tylko jeden wypadek, jaki niedawno miał miejsce w pewnej miejscowości okręgu sądowego kęckiego.

Umarło dwóch gospodarzy, którzy zostawili po 10 morgów gruntu. Na każdym 10 morgowym gruncie ciężył dług około 2000 koron. Otóż te majątki nie przedsta-

wiały przecież tak nadzwyczajnej wartości. Notaryusz przeprowadził pertraktacye spadkowe i sąd powiatowy kęcki, przyznał notaryuszowi za każde osobne przeprowadzenie tego działu spadkowego po sześćdziesiąt koron. Przyznać notaryuszowi po 60 koron, za każde osobne przeprowadzenie działu spadkowego, to zdaje mi się jest trochę za dużo.

Nie będę więcej krytykować tej sprawy, tylko będę prosił Wysoką Izbę o przyjęcie następującej rezolucyi: (*czyta*)

»Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pertraktacye spadkowe z urzędu c. k. Sądy powiatowe przaprowadzały, a nie Notaryaty, jak obecnie w wielu miejscach jeszcze się to praktykuje.

Marszałek. Kto popiera rezolucyę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtman.** Wysoki Sejmie!

Pozwolę sobie przedewszystkiem w kilku słowach odpowiedzieć na uwagi p. komisarza rządowego. Pan komisarz rządowy tłumaczył nam, dlaczego Rząd nie załatwia rezolucyj sejmowych; powiedział, że są różne przyczyny, że czasem potrzeba współdziałania kilku ministerstw, że sprawa jeszcze nie jest dojrzałą i t. d.

To też komisya w swojem sprawozdaniu nie narzeka wyłącznie na to, że Rząd nie załatwia wcale sprawy, ale narzeka na to, że rząd nie daje żadnej odpowiedzi. Zdaje mnie się, że to nie licuje z godnością Sejmu, jeżeli Rząd nie daje żadnej odpowiedzi. To samo, cośmy obecnie słyszeli z ust p. komisarza rządowego, mógłby przecie także Rząd powiedzieć: przyjmuję do wiadomości uchwały Sejmu, ale nie mogę tego jeszcze załatwić, bo potrzeba czasu na to i t. d.

W sprawozdaniu komisyjnem jest powiedziane, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego o czynnościach VI. departamentu, nie mniej, jak w dziesięciu wypadkach, powtarza się stereotypowa uwaga: na tę rezolucyę żadna dotychczas odpowiedź nie nadeszła. Ponieważ to sprawozdanie datowane jest jeszcze z czerwca 1904 . więc starałem się dowiedzieć, czy w międzyczasie nie przyszła jaka odpowiedź. We wszystkich 10 wypadkach żadna nie przyszła odpowiedź. Chodziło komisyi o to, ażeby zaznaczyć, że Sejm nie może tego przyjąć obojętnie, jeśli Rząd ubliża tak dalece powadze Sejmu, iż nie daje nawet odpowiedzi na jego uchwały. Że Rząd później, w ostatnich czasach zdobył się na to, że zakłada jakiś nowy sąd powiatowy, to to w niczem nie zmienia sprawozdania, bo do chwili załatwienia sprawozdania Wydziału krajowego nic jeszcze nie było wiadome.

Teraz pozwolę sobie zwrócić się do przemówienia p. Oleśnickiego.

P. Oleśnicki zaczął od uwag nad rezolucyą, która opiewa:

Wzywa się c. k. Rząd:

1) by ściśle nadzorował postępowanie c. k. Żandarmeryi i pociągnął do surowej odpowiedzialności tych żandarmów, którzy dopuszczają się czyto ograniczenia, czy naruszenia praw obywatelskich mieszkańców kraju, lub nieodpowiednio do przepisów obowiązujących regulaminów traktują strony i

2) by ściśle przestrzegał, by współdziałanie żandarmów, w śledztwach i dochodzeniach karnych nie wychodziło poza granice wyznaczone temu współdziałaniu ustawy o postępowaniu karnem.

3) o uzupełnienie regulaminu służbowego c. k. Żandarmeryi postanowieniem, wedle którego przesłuchanie osób o czyn karygodny podejrzanych, jak i świadków — o ile takowe musi być przeprowadzonem przez żandarmeryę, — powinno odbywać się zawsze w obecności naczelnika gminy lub członka Zwierzchności gminnej odnośnej gminy przez tego naczelnika oznaczonego.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wpłaconą z ryczałtów na potrzeby posterunkowe żandarmeryi oszczędność 100.000 K. uważał jako własność funduszu krajowego i jako taką policzył przy asygnowaniu dalszych ryczałtów na cele kwaterunkowe.

W swojem przemówieniu p. Oleśnicki jak najmocniej popiera naszą rezolucyę, wobec czego niech mi wolno będzie przytoczyć, że już w roku zeszłym komisya stała na tem samem stanowisku, tylko w zeszłym roku w rezolucyi był dodatek *(czyta)*:

„Nim ta reforma nastąpi, polecił sądom, by załatwiając pertraktacye spadkowe, usilnie się starały o równoczesne przeprowadzenie działów spadku“.

bo byliśmy tego zdania, że niewłaściwości, które popełniają sądy przy załatwianiu pertraktacyi spadkowych, polegają także na tem, iż dekret dziedzictwa zawiera tylko przyznanie spadku pro indiviso i nie troszczą się o przeprowadzenie działów spadkowych.

Poprawa tych stosunków nastąpić może także w drodze rozporządzenia pod panowaniem obecnie obowiązującej ustawy, to się rzeczywiście stało. Jest cały szereg rozporządzeń, które dążą przedewszystkiem do przeprowadzenia spadku w myśl naszych życzeń.

Wprawdzie zupełnie dobrze pod tym względem jeszcze nie jest, jednakże stosunki się poprawiają i sądy rzeczywiście coraz częściej zaczynają postępować tak, jak im wskazano, ale na tem jeszcze nie koniec.

Rozporządzenia w drodze administracyjnej wydane, ograniczają się na przeprowadzeniu działów spadkowych i innych sporach drobniejszego znaczenia, ale wadliwości postępowania opiekuńczego i wielu, wielu innych tylko w drodze ustawodawczej reformy całego postępowania niespornego mogą być usunięte.

Dlatego proponujemy odnośną rezolucyę.

Przy tej sposobności odpowiem także kilku słowami na uwagi p. Kramarczyka.

Twierdzenie szan. posła, że błąd leży w tem, że nie dzieli się spadku przy załatwianiu pertraktacyi i że stąd głównie wypływają procesa i to powinno być naprawione, jest usprawiedliwione i poprawa tych stosunków nastąpić ma właśnie przez te rozporządzenia. Te rozporządzenia dążą także z całym naciskiem do tego, ażeby małe pertraktacye, łatwiejsze sprawy nie oddawane były notaryuszom, lecz by sąd sam je załatwiał.

Jest cały szereg takich rozporządzeń i te rozporządzenia rzeczywiście bywają wykonywane i przestrzegane, tak, że pod tym względem nie potrzeba nowych rezolucyi. Dlatego sądzę, że rezolucya p. Kramarczyka jest zbyteczna.

P. Oleśnicki poruszył także kwestyę zaoszczędzeń żandarmeryi. Rzecz ma się tak.

Według istniejących ustaw kraj dostarcza żandarmeryi umieszczenia, kwaterunku, urządzenia i innych potrzeb posterunkowych i t. p.

Na podstawie tych ustaw wydane zostały przepisy, według których kraj na pokrycie mniejszych potrzeb posterunków żandarmeryi płaci pewne przepisami tymi oznaczone ryczałty.

Płaci się to nie na mocy prywatnego układu, lecz na mocy przepisów.

Z tego ryczałtu żandarmerya poczyniła pewne oszczędności. Kiedy się Wydział krajowy o tych oszczędnościach dowiedział, spytał ile one wynoszą, na co mu odpowiedziano że 100.000 koron.

Takie oszczędności są przewidziane, jest na to przepis, który nakazuje takie oszczędności lokować w kasach oszczędności. Tak sprawa stoi nietylko u nas, ale także w innych krajach. I Wydziały innych krajów udały się do naszego Wydziału krajowego z zapytaniem, co zamierza w tym kierunku uczynić.

Wydział krajowy odpowiedział (*czyta*):

„że Wydział krajowy galicyjski, jakkolwiek nie rości pretensyj do zwrócenia funduszowi krajowemu tych oszczędności, względnie tego funduszu, uzyskanego przez oszczędne i gospodarne postępowanie krajowej komendy żandarmeryi z pauszalami ustawowo unormowanemi, jednak przystąpi do każdej akcyi, o ile takową zmierzanoby do zmiany postanowień co do pauszaliów w kierunku zmniejszenia takowych“.

Oczywista rzecz, że sprawa to ważna jest dla kraju, bo chodzi o rozstrzygnięcie kwestyi, czyją własnością są te oszczędności.

Przyznaję, że w pierwszej chwili moje osobiste zdanie było takie, że te oszczędności są własnością kraju, gdyż wychodziłem z założenia, że tu nie ma układu prywatno-prawnego, bo nie mówi się żandarmeryi: Oto masz pieniądze na to i na to, a co oszczędzisz będzie twoje, to jest sprawa administracyjna, to jest sprawa publiczna i dlatego musi być osądzoną wedle prawa publicznego.

Jednakże sprawa jest przecież dość zawiłą i niepewną, a komisya nie sądziła, aby mogła wydać od razu wyrok w tej sprawie. To jest kwestya, która musi być zbadaną i dlatego nie chcieliśmy narazić Sejmu na to, aby wydał wyrok, którego uzasadnienie nie byłoby zupełnie pewne.

Z tego powodu komisya powiedziała (*czyta*):

Komisya prawnicza nie przesądzając na razie kwestyi, czyją własnością są takie „oszczędności“, słowo „oszczędności“ w przytocznikach zwracam na to uwagę, bo komisya tych oszczędności jako takich, nie uznaje, wyraża zapatrywanie, że Wydział krajowy ma prawo i powinien czuwać nad sposobem użycia zaoszczędzonych funduszów przez kraj dostarczanych. Z zadowoleniem przyjąć należy oświadczenie Wydziału krajowego, że przystąpi do zamierzonej przez inne Wydziały krajowe akcyi w celu odpowiedniej zmiany przepisów co do ryczałtów dla żandarmeryi.

Dlatego ja nie popierałbym żadnej rezolucyi, któraby kwestyę bądź co bądź spor-

ną, od razu stanowczo rozstrzygała, a zostawiłbym sprawę Wydziałowi krajowemu do ocenienia i do zastosowania się. Dlatego imieniem komisyi nie mogę doradzać przyjęcia rezolucyi p. Oleśnickiego, bo Sejm mógłby się narazić na wydanie wyroku, który — jak powiedziałem — mógłby może być zakwestyonowany. Najlepiej będzie dać pod tym względem wskazówkę Wydziałowi krajowemu, jak ma postąpić.

Pozostają jeszcze uwagi p. Oleśnickiego co do żandarmeryi, tudzież wnioski jego w tej sprawie poczynione.

Komisya miała zadanie zbadać czynności departamentu VI. Wydziału krajowego i z tych czynności zdać sprawę. Ani Wydział krajowy ani Departament VI. na postępowanie żandarmeryi nie mają żadnego wpływu, bo to nie należy do kompetencyi ani Wydziału krajowego ani Departamentu VI. a tem mniej mogła się komisya zająć tą sprawą.

Zdaniem mojem wnioski p. Oleśnickiego nie pozostają w żadnym związku z przedmiotem, który teraz załatwiamy. Dziś bowiem mamy sprawozdanie o działalności Departamentu VI. Być może, że te rezolucye są nawet bardzo pożądane i gdyby przyszło nad niemi głosować, może ja sam głosowałbym za niemi, ale ponieważ one nie stoją w związku ze sprawą będącą na porządku dziennym, przeto muszę odradzać ich przyjęcie i wnieść na traktowanie ich regulaminowe jako samoistne wnioski i dlatego proszę:

Wysoki Sejm raczy przyjąć wnioski przedłożone przez komisye.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu VI. za czas od 1. listopada 1902 po koniec czerwca 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, niech ręczechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** (*czyta*):

II. Sejm ponawia w całej osnowie uchwałę swoją z d. 19. października 1903 wzywającą c. k. Rząd, aby:

a) zarządził bezwłocznie otwarcie Sądu obwodowego w Czortkowie i Sądu powiatowego w Jabłonowie, które już cesarskiem rozporządzeniem z dnia 18. września 1899 są ustanowione;

b) po myśli uchwał sejmowych z dnia 15. lutego 1897, 10. marca 1899 i 28. kwietnia 1900 roku poczynił jak najspieszniej przygotowania do utworzenia Sądów obwodowych w Białej, Bochni, Nowym Targu, Mielcu, Jarosławiu i Żółkwi, tudzież Sądów powiatowych w Baranowie, Majdanie, Rudniku, Jagielnicy, Jezierzanach, Krasnej, Podkamieniu, Strzeliskach nowych, Uścierykach i Zawałowie, tak, iżby corocznie przynajmniej jeden Sąd obwodowy i dwa Sądy powiatowe w życie wprowadzone być mogły i wzywa ponownie c. k. Rząd o wykonanie tej uchwały.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Szwed ma p. głos.

P. **Szwed.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ na posiedzeniach Wysokiego Sejmu z dnia 6. lutego 1895, z dnia 15. lutego 1897 potem z dnia 28. kwietnia 1900 nakoniec z dnia 6. lipca 1901 uchwalonem zostało iż wzywa się c. k. Rząd, ażeby w gminie Jeleśni powiatu żywieckiego utworzony był c. k. Sąd powiatowy, a ten Sąd powiatowy jest tu niezbędnie potrzebny, bo odległość niektórych gmin należących obecnie do Sądu powiatowego w Żywcu do 28 a nawet 30 kilometrów dochodzi, stawiam zatem do punktu II. następującą rezolucyę (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z dnia 6. lutego 1895 z dnia 15. lutego 1897, następnie z dnia 28. kwietnia 1900 — i z dnia 6. lipca 1901 przyspieszył utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Nie mogę polecić tej rezolucyi do przyjęcia jako dodatku do wniosku drugiego, gdyż jako dodatek sprzeciwia się treści jego punktu II. gdzie jest powiedziane, że „Sejm ponawia w całej osnowie uchwałę swoją z 19. października 1903.

Natomiast zgadzam się na umieszczenie tej rezolucyi po punkcie V. wniosków komisyi.

Marszałek. P. Sprawozdawca zgadza się na rezolucyę p. Szweda z tym jednak

dodatkiem, by była postawiona jako osobna dodatkowa rezolucya a nie jako dodatek do punktu II. Sądzę że p. Wnioskodawca się zgodzi na tę propozycyę.

P. **Szwed.** Zgadzam się.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek II. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*):

III. Wzywa się ponownie c. k. Rząd, aby przeprowadził zmianę istniejącej ustawy o kwaterunku c. k. żandarmeryi w tym duchu, iżby kwaterunek ten i koszta z tem połączone były ponoszone przez c. k. Skarb państwa, albo przynajmniej, ażeby fundusz krajowy był obowiązany przyczyniać się do tych kosztów tylko pewną proporcyonalną kwotą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*):

IV. Wzywa się c. k. Rząd ponownie, ażeby przy zakupnie przedmiotów dla żandarmeryi potrzebnych, uwzględniano przemysł krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann** (*czyta*).

V. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, by jak najrychlej w drodze konstytucyjnej przeprowadził reformę postępowania sądowego w sprawach niespornych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następują obecnie rezolucye, mianowicie p. Oleśnickiego, które opiewają: (*po chwili*). Może p. Oleśnicki je odczyta, bo ani ja, ani p. sprawozdawca nie możemy ich odczytać.

P. **Oleśnicki** (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd:

1) by ściśle nadzorował postępowanie c. k. Żandarmeryi i pociągnął do surowej odpowiedzialności tych żandarmów, którzy dopuszczają się czyto ograniczenia czy naruszenia praw obywatelskich mieszkańców kraju, lub odpowiednio do przepisów obowiązujących regulaminów traktują strony i

2) by ściśle przestrzegał, by współdziałanie żandarmów w śledztwach i dochodzeniach karnych nie wychodziło poza granice wyznaczone temu współdziałaniu ustawy o postępywaniu karnem.

3) o uzupełnienie regulaminu służbowego c. k. Żandarmeryi postanowieniem, wedle którego przesłuchanie osób o czyn karygodny podejrzanych jak i świadków — o ile takowe musi być przeprowadzonem przez żandarmeryę, — powinno odbywać się zawsze w obecności naczelnika gminy lub członka Zwierzchności gminnej odnośnej gminy przez tego naczelnika oznaczonego,

4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, by wpłaconą z ryczałtów na potrzeby posterunkowe żandarmeryi oszczędność 100.000 K uważał jako własność funduszu krajowego i jako taką policzył przy asygnowaniu dalszych ryczałtów na cele kwaterunkowe.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawodawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Gdybyśmy przyjęli te rezolucye przesądzilibyśmy niejako sprawę, która bądź co bądź zupełnie pewną nie jest. Dlatego wnoszę, aby rezolucye te odesłać do komisyi prawniczej.

Marszałek. P. Sprawozdawca wnosi na odesłanie tych rezolucyi do komisyi prawniczej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest dalej rezolucya p. Kramarczyka która opiewa (*czyta*).

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby pertraktacye spadkowe z urzędu c. k. Sądy powiatowe przeprowadzały, a nie Notaryaty, jak obecnie w wielu miejscach jeszcze się to praktykuje.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Fruchtmann.** Już poprzednio powiedziałem, że pod tym względem istnieją rozporządzenia i dlatego na przyjęcie tej rezolucyi zgodzić się nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za rezolucyą p. Kramarczyka

zechce powstać. (*Większość*). Rezolucya została przyjętą.

Przystępujemy w końcu do rezolucyi p. Szweda, która opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwał Wysokiego Sejmu z dnia 6. lutego 1895, z dnia 15. lutego 1897, następnie 28. kwietnia 1900 — i z dnia 5. lipca 1901 przyspieszył utworzenie c. k. Sądu powiatowego w Jeleśni.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca oświadczył się za przyjęciem tej rezolucyi.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Szweda, zechce powstać. (*Większość*). Rezolucya jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie popierania sadownictwa i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach (*Allg. 227*).

Sprawozdawca poseł Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca poseł **Gniewosz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. września 1904 LW. 94 241/904 przyjmuje się do wiadomości.

2. Petycye Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle Ls. 112/904 i Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce Ls. 1.022/904 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia.

Tem załatwione zostały petycye Ls. 112 i 1.022 ex 1904.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz**. Wysoki Sejmie!

Należę do tych, którzy cieszą się z każdego, choćby najmniej wydatnego postępu w dziedzinie sadownictwa, bo zdaje mi się że sadownictwo nie tylko może otworzyć, w niektórych krajach rzeczywiście otworzyło, bogate źródło dochodów, lecz ponadto w większej mierze niż hodowla bydła zbliża ludzi do natury, przez naturę do Boga, przez to po prostu ich uszlachetnia. Cieszyć się należy ze sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu sadownictwa w kraju, jak nie mniej ze sprawozdania inspektorów sadownictwa pp. Golińskiego i Traczewskiego, bo dowodzą one, że są w kraju gorący rzecznicy sadownictwa i że sadownictwo rzeczywiście się dźwiga.

P. Goliński jak widać z jego sprawozdania do Wydziału krajowego zdziałał już naprawdę bardzo wiele dla sadownictwa, chociaż — więcej oddawał się zajęciom administracyjnym bądź co bądź w związku z sadownictwem stojącym, niż samemu sadownictwu.

Zapowiadając zaś ogólny program pracy na r. 1905, obiecuje kształcić w lutym przyszłego roku 10—15 włościan, jako przyszłych szczepicieli. Włościan tych należałoby powołać na kursa z miejscowości ważnych ze względu na produkcyę owoców, obowiązkiem zaś ich ma być przeszczepiać za pewnem wynagrodzeniem drzewka przez Wydział krajowy polecone w tych sadach, gdzieby właściciele tego żądali.

W drugim zaś punkcie swego sprawozdania obiecuje p. inspektor pouczyć o sadownictwie służbę drogową zajętą przy szosach krajowych także w dwóch kursach, w trzecim punkcie obiecuje obliczyć wszystkie drzewka owocowe i powołać do tej czynności inspektorów powiatowych, służbę rolniczą, inspektorów szkolnych, nauczycieli ludowych (ten punkt możnaby zdaniem mojem p. Golińskiemu darować) — wreszcie w czwartym punkcie obiecuje objazdy i opracowanie pod względem sadowniczym powiatów podgórskiego i gorlickiego. Piękne to zaprawdę dzieło!

Zaś p. Traczewski może poszczycić się bardzo wybitnymi rezultatami na polu sadownictwa. Przedewszystkiem stwierdza on, że kiedy z początkiem jego pracy na tem polu włościanie niezbyt chętnie przyjmowali nawet za darmo rozdawane drzewa, tłumacząc się tem, że nie mają ich gdzie sadzić, to obecnie tak jesienią jak i wiosną nie jest p. Traczewski w możności uczynić zadość popytowi na drzewka pomimoto, że

obecnie po mało zniżonej cenie kupna te drzewka oddaje. Ponadto w ostatnich dwóch latach z drzewek przez niego hodowanych korzystało 40 gmin, które wylicza, co więcej sporo miejscowych ogrodów, wreszcie zajmuje się bardzo pilnie szkółkami drzewek owocowych przy szkołach, tak że obecnie takie szkółki owocowe w $^1/_3$ części gmin należących do powiatu lwowskiego zaprowadził.

To jest najlepszy sposób działania, instruktora ogrodnictwa — nie mówić nie pisać, ale działać.

Wydział krajowy zaś, jak tu ze sprawozdania jego o popieraniu sadownictwa widać, zwraca uwagę swą na 3 przeszkody, które tamują rozrost sadownictwa w naszym kraju, przedewszystkiem na brak fachowej wiedzy, potem na brak odpowiedniego a taniego materyału w drzewkach, wreszcie na brak organizacyi handlu owocami. Działalność Wydziału krajowego słusznie się zwraca w tym kierunku, by te trzy przeszkody ważne, tamujące rozrost sadownictwa w kraju usunąć.

W kierunku usunięcia pierwszej przeszkody t. j. braku dostatecznego fachowej wiedzy, mają już sobie poruczone zadanie szkoła ogrodnicza krajowa w Tarnowie, szkoła w Gorlicach, Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze na Wulce kapitańskiej i krajowy zakład sadowniczy Zaleszczycki. W tym samym kierunku pracują obaj instruktorowie krajowi ogrodnictwa i sadownictwa we Lwowie i w Krakowie, tudzież inne czynniki w sprawozdaniu wymienione. Rezultat tej rozlicznej działalności oczywiście musi być niezaprzeczenie dodatni.

Nad usunięciem drugiej przeszkody, mianowicie braku drzew owocowych dla naszych warunków odpowiednich a tanich zaprzągł Wydział krajowy do pracy cały szereg zakładów sadowniczych i szkółek drzewek owocowych.

Do tego doszło, że ceny tych drzewek owocowych wkrótce pokryją w całości koszta ich produkcyi; i że cały popyt za drzewkami będzie mógł być zaspokojony w własnych szkołach krajowych.

Zaś w kierunku usunięcia trzeciej przeszkody t. j. w braku organizacyi handlu owocami, trzeba było naprzód sporządzić dobór odmian odpowiednich dla kultury w naszym kraju. I to się stało; działalność więc Wydziału krajowego jest rzeczywiście godną uznania, godną podniesienia.

Jednakowoż do poszczególnych sposobów usunięcia przeszkód, tamujących rozrost sadownictwa, chciałbym dodać kilka uwag.

Zwalczanie braku wiedzy fachowej u ludności jest pierwszem zadaniem wszystkich, którym leży na sercu sadownictwo w kraju. W tym kierunku zaprawdę wiele się robi, jak czytamy w sprawozdaniu Wydziału krajowego, ale wiele jeszcze do zrobienia pozostaje. Naprzód p. p. inspektorowie sadownictwa, inspektorowie ogrodnictwa, czy krajowi, czy z szkół krajowych, dalej dyrektorowie i nauczyciele, o ile są fachowi w zakładach krajowych i szkołach ogrodnictwa powinni wchodzić w bliższą styczność z ludnością, powinni w porozumieniu z ks. proboszczem, także z nauczycielami, którzy się sadownictwem interesują, mieć częste odczyty na temat sadownictwa, wykazać doniosłość i bogactwo, jakie ono może sprowadzić na poszczególne osoby, gminy i kraj cały, powinni to czynić zawsze z demonstracyami, bo w ten sposób tylko trafi się do przekonania włościanina.

Nieznanych rzeczy nigdy nie pożądamy — mówi stare przysłowie. — Dopiero w tej chwili, gdy włościanin pozna doniosłość sadownictwa, wtedy dopiero będzie się starać, by w jego ogrodzie rosły drzewa owocowe.

Przeszkoda druga, to jest brak drzewek, także znalazła w Wydziale krajowym bardzo gorącego ekstyxpatora...“ Praca zaszła daleko i jeszcze dalej niewątpliwie pójdzie. Jeden z posłów sejmowych domagał się niedawno w Sejmie, żeby koniecznie zakładać szczepniki przy szkołach. Istotnie myśl bardzo piękna, ale z drugiej strony bardzo daleka i trudna do zrealizowania. Przedewszystkiem zauważyć należy, że nie wszystkie szkoły mają ogródki, które istnieją, są odpowiedne do zakładania szczepników, dalej nauczyciele uważają te ogródki za rzecz, którą się oddaje na ich korzyść, a ponadto ci nauczyciele, którzy chcieliby je założyć, nie mają w tym kierunku wiadomości potrzebnych. Prawda, że Rada szkolna krajowa zaprowadziła t. zw. kurs sadownictwa dla nauczycieli, ale po bliższem zbadaniu skutków nauki na tych kursach — trzeba powiedzieć, że wydatki, czynione na ten cel, są groszem rzucanym na marne.

Rada szkolna okręgowa wybiera sobie nauczycieli takich z pomiędzy nauczycielstwa, jacy jej się podobają, wybiera może pod względem pedagogicznym zdolnych, uczciwych, ale którzy nie mają żadnego pojęcia o sadownictwie, a co gorsza, nie mają żadnego zamiłowania do sadownictwa. Ci tedy przychodzą na kurs, lecz nie wynoszą stamtąd za-

dnych korzyści i wracają do domu z tem, z czem przyszli.

Raczej więc należałoby te pieniądze, które idą na urządzanie kursów sadownictwa, obrócić na wprowadzanie regularnej nauki sadownictwa na czwartym kursie seminaryum nauczycielskiego o tyle, o ile siły fachowe w tych miejscowościach istnieją.

Wydział krajowy dalej doradza tworzenie zakładów okręgowych dla podniesienia sadownictwa, zakładów takich, do których utrzymania przyczyniałyby się 2 lub 3 powiaty sąsiednie.

Jeszcze jeden krok dalej i przyszlibyśmy do tego projektu, który już miałem zaszczyt w tej Wysokiej Izbie postawić przed dwoma laty, mianowicie projektu zakładania szkółek powiatowych w każdym powiecie. Oczywiście Wydział krajowy w tym kierunku musiał zrobić, co istotnie zrobił, odniósł się do rzeczoznawców.

Rzeczoznawcy odpowiedzieli wtedy, że wprowadzenie takich szkół powiatowych wypadłoby dla kraju zanadto drogo. Niewątpliwie, każda gałąź gospodarstwa krajowego jeżeli ma istnieć, musi na początku wiele kosztować. Ale jeżeli mamy tyle pieniędzy do rozdania na cele nieproduktywne, to powinny się znaleść pieniądze, by podnieść sadownictwo, które może być źródłem wydatnem bogactwa krajowego.

Rzeczoznawcy powiedzieli następnie, że takie szkoły sadownicze w innych krajach istniały, lecz w ostatku upadły. Niewątpliwie temu sprzeciwić się nie można.

Były szkoły w innych krajach, zrobiły swoje i kiedy wszystkie drogi, wszystkie nieużytki, wszystkie miedze i granice, wszystkie pastwiska zostały obsadzone drzewami owocowemi, wtedy szkoły powiatowe spełniły swoje zadanie i upadły.

Nie twierdzę tego wcale, by nasze szkoły powiatowe miały być wieczne; kiedy zrobią to, co zrobiły ich siostrzyce w innych krajach, mogą pożegnać się ze swojem istnieniem.

Ale rzeczywisty powód, dla którego nie przychylono się do mego wniosku jest bardzo jasno zaznaczony na str. 7. sprawozdania Wydziału krajowego.

Powiedziano tam tak: „Nie robić konkurencyi prywatnym zakładom handlowym, zakłady te bowiem, które istniejąc czas dłuższy poczyniły większe inwestycye w szkółki, mogłyby być zbyt niskiemi cenami doprowadzone do upadku“.

J oto zagadka rozwiązana. Jeżeli nam będzie chodziło o zakłady prywatne, jeżeli nam będzie chodziło o osobistości a nie o sadownictwo krajowe, to jeszcze dużo wody upłynie, zanim sadownictwo w naszym kraju rzeczywiście się podniesie.

Nareszcie 3-ą przeszkodę w rozwoju sadownictwa stara się usunąć Wydział krajowy różnymi sposobami, między innymi odpowiednim doborem odmian, poleconych do hodowli. Ja nie śmiałbym jednak szanownym panom doradzać tego, żeby się trzymać tej ogromnej liczby odmian, którą wskazała ankieta, albo którą nawet wskazał Wydział krajowy pismem z 22. lipca 1904. Nie śmiałbym zaś doradzać już choćby w interesie naszego handlu owocarskiego, który dopiero wtedy może prawdziwie się spotęgować, jeżeli na targ przyjdą owoce nie liczne co do odmian, ale pięknie wykształcone. Tymczasem, jak widzimy ze sprawozdania ankiety, która się odbyła tu zeszłego roku, kraj cały podzielono na 5 stref.

Mojem zdaniem, 1. 2. i 3. strefa pod względem klimatycznym nie różnią się i powinny stanowić jedną. Otóż dla tej pierwszej strefy zaproponowano 18 odmian jabłoni, 11 grusz, 10 śliw, 9 czereśni a 7 wisień, razem 55 odmian. W strefie 4-tej zaproponowano 25 odmian jabłoni, 18 grusz, 14 śliw, razem 57 odmian; W strefie 5-ej 14 odmian jabłoni, 9 grusz i 9 śliw, razem 32 odmian.

Zliczywszy je wszystkie dla całego kraju otrzymamy 144 odmian owoców na drzewa pienne, a jeżeli dodamy jeszcze do tego dobór odmian na drzewa karłowate w liczbie 53, to otrzymamy pokaźną cyfrę 200 odmian. To już nie jest sprawa handlowa, ale czysty ogród pomogoliczny.

W ogrodach amatorskich, lub w wielkich ogrodach pańskich tyle odmian sadzić byłoby może rzeczą wskazaną, ale nie dla hodowli owoców na sprzedaż na wielką skalę. Nawet dobór odmian wskazany pismem Wydziału krajowego z 22. lipca 1904 jest jeszcze zdaniem mojem za liczny, jeżeli zwrócimy uwagę na ten główny punkt, do którego sadownictwo powinno się zwrócić, mianowicie handel krajowy.

Mojem zdaniem tę liczbę trzebaby bardzo a bardzo zredukować. To nie odpowiada proszę panów rzeczywistości, aby zachodziła istotna potrzeba hodowania odmian ze względów klimatycznych, albo ze względów terenowych. Tam, gdzie się uda jabłoń jednej odmiany, uda się także jabłoń drugiej odmiany. Tam gdzie się uda reneta Landsberska, uda się także reneta Baumana i Kulo-

na. Rodzaje drzew potrzebują odmiennej gleby, innej jabłoń, innej wiśnia, innej czereśnia, a innej śliwa, albo grusza, ale odmiany gatunków nie potrzebują odmiennej gleby. Już więc ze względu na handel na wielką skalę, należałoby przyjąć najwyżej 2 odmiany grusz i jabłoni letnich, jesiennych i wiosennych, 2 odmiany czereśni, śliw i wiśni.

Uderza mię także, że dla strefy 4-tej i 5-tej nie ma poleconej ani jednej czereśni, a jest rzeczą pewną, że w tych 2 strefach czereśnie się udają.

Jaka była przyczyna, że właśnie nie polecono tych drzew? To trzeba chyba przypisać pospiechowi, z jakim panowie należący do ankiety, musieli pracować, mając tylko dwa dni do pracy przed sobą.

Druga rzecz:

Panowie, którzy pracowali w ankiecie, powinni byli przedstawić te odmiany, które proponowali w ciągu obrad w naturze, bo niektóre odmiany owoców mają wiele synonimów, a stąd w nomenklaturze pomologicznej panuje taki chaos i zamęt, że nawet rzeczoznawcy gubią się w tych nazwach.

Z tego powodu ośmieliłbym się postawić rezolucye, o których przyjęcie proszę. Są one tej osnowy (*czyta*):

I. Wzywa się Rząd, aby spowodował zwinięcie kursów sadowniczych dla nauczycieli, a wprowadził regularną naukę sadownictwa na IV. roku seminaryów nauczycielskich, w miarę, jak znajdą się fachowe siły nauczycielskie.

II. Wydział krajowy zastanowi się nad tem, które odmiany w nieprzekraczalnej liczbie pietnastu należy hodować i niemi obsadzać drogi krajowe, powiatowe i gminne I. kl., oraz przyłoży starań, aby ustalić nazwy pomologiczne.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Cieński** Tadeusz: Proszę o głos.

Marszałek.. Głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**: Wysoka Izbo!

Bardzo często słyszymy w tej Izbie krytykę i żądania nowo stawiane, ale gdy znajdziemy, że działalność Wydziału krajowego przyniosła widoczny pożytek, to zdaniem mojem należy to podnieść.

I właśnie jestem w tem miłem położeniu, że mogę stwierdzić, iż usiłowania na polu podniesienia sadownictwa odniosły bardzo pożyteczny skutek już w tym krótkim czasie, w tych kilku latach, od kiedy Wydział krajowy zaopiekował się tą gałęzią gospodarstwa krajowego.

Otóż mnie są znane najlepiej stosunki zakładu sadowniczego zaleszczyckiego i mogę śmiało powiedzieć, że osiągnięte w tym zakładzie w tych 5-ciu latach rezultaty są bardzo dodatnie i idą w różnych kierunkach.

W tym wypadku także i to jest pocieszającem, że ten zakład, jakkolwiek ma i dalsze i szersze objąć horyzonty, to przecież i w tym kierunku praktycznym jest tak prowadzony, że już zaraz widzimy rezultaty i materyalne korzyści. Otóż ten zakład po kilku latach istnienia już w tym roku znacznym nawet dochodem może się pochwalić. Podniesienie także tej gałęzi gospodarstwa widoczne najbliższym, bo już przynosi korzyści finansowe, jest bardzo wielkiej doniosłości, ponieważ ci gospodarze, wieśniacy, którzy mają odpowiednie grunta na sady owoce, gdy widzą, że w tym sadzie zarządzanym przez Wydział krajowy, — gdzie zawsze jest mniemanie, że tylko wkłada się pieniądze, ale nie żąda się, żeby one przynosiły dochód, — że nawet i tam widoczny jest zysk materyalny to bardzo zachęca okolicznych rolników do podnoszenia u siebie sadownictwa.

Otóż ten zakład odpowiadając swemu założeniu przynosi najpierw tę korzyść, że kształci praktycznie młodych uczni na sadowników takich, którzy doskonale są obznajomieni z obchodzeniem się koło drzew. Tam nie ma jakiejś szkoły, jak to u nas chorobliwie wprowadza się wszędzie zakłady, któreby miały wielki program naukowy; tam cała nauka polega głównie na tem, że chłopiec chodzi na robotę i tą robotą wyucza się pilnowania sadownictwa, szczepienia drzew i obchodzenia się z niemi i to jest główne zadanie praktyczne i odrazu pożyteczne. Praktyczne, bo wyrabia i przyucza do pracy chłopca, pożyteczne bo chłopiec zarabia na swoje utrzymanie. Zakład ten ma właśnie te dobre zalety i pod tym względem nie zgodziłbym się z tym ustępem sprawozdania Wydziału krajowego gdzie ono mówi, że należy pomyśleć o tem, ażeby uczniowie, ci chłopcy, którzy pracują w tym zakładzie znaleźli całe utrzymanie.

Tam jest inaczej, tam oni mają mieszkanie, opał nadzór a co do wiktu i ubrania to muszą o tem sami pomyśleć a mają

ułatwione to tem, że za swoją robotę pobierają wynagrodzenie dzienne.

Takie przygotowanie się człowieka młodego do życia praktycznego, do myślenia o swoich potrzebach, jest pod każdym względem rzeczą bardzo praktyczną. I pod tym względem nie doradzałbym zmiany. Tu potrzeba rzeczywiście rozszerzyć ten zakład, bo dziś może on pomieścić zaledwie 6—8 chłopców, tymczasem zgłaszających się jest bardzo wielu. Ogród ten, rozszerzył się do 14 morgów, potrzebuje zatem więcej sił roboczych a znalazłby właśnie w tych uczniach te siły, które umiejętnie pod nadzorem wykonywaliby te roboty. Więc to jest jeden bardzo doniosły i praktyczny rezultat tego zakładu sadowniczego.

Dalej jest w Zaleszczykach seminaryum nauczycielskie. Ci uczniowie seminaryum mają tam wykłady a nietylko wykłady, bo także kształcą się praktycznie, przypatrując się, jak się szczepi, obrabia, czyści etc. — w tej okolicy są morele i winogrona — więc jak i z temi wszystkinmi roślinami należy się obchodzić. Tutaj mnie się zdaje, trzeba przyznać, że ta myśl, aby szkółki zaprowadzić przy wszystkich szkołach ludowych, może ma złą stronę. Podnoszę to tutaj dlatego, bo odezwały się o tem głosy w Wysokiej Izbie i w samem sprawozdaniu jest rzucona podobna myśl. Ale ponieważ nie wszyscy czytamy te sprawozdania, więc ja pozwolę sobie to powtórzyć, co już jest w sprawozdaniu, aby to dostało się do wiadomości szerszej publiczności.

Otóż w sadownictwie chodzi głównie o ujednostajnienie owoców, bo wtenczas tylko możemy liczyć na eksport, jeżeli będziemy mieli większą ilość w jednym gatunku. Gdyby były szkółki przy każdej szkole ludowej, jak tego żąda p. ks. Wilczkiewicz, to z drugiej strony nie doszlibyśmy do tego, co znowu żąda p. ks. Wilczkiewicz, aby tylko ograniczyć się na dwóch lub trzech gatunkach owoców.

Gdyby każda szkoła posiadała szczepki na sprzedaż, nauczyciele powinni się umieć z drzewkami obchodzić, mogą nauczać, ale nigdy produkować na sprzedaż. Sprzedaż powinna się odbywać tylko po większych zakładach, tu także wkrótce zapotrzebowanie znajdzie miejsce w Zaleszczyckim zakładzie, ponieważ będzie 20 tysięcy szczepek rocznie na sprzedaż. Ta ilość, chociaż tanio będzie rozsprzedana, podniesie bardzo dochody tego zakładu i przynajmniej Sejm i kraj nie będzie potrzebował łożyć na ten zakład, bo on sam powinien się utrzymać swoimi dochodami, bo sprzedając 20.000 szczepek, za tysiąc kilkaset koron moreli z małej tylko przestrzeni, winogrona i inne owoce, będzie miał taki dochód, że to wystarczy na utrzymanie tego zakładu.

W tym zakładzie w tym roku wprowadzono fabryczkę przetworów owocowych.

Fabryka ta z braku funduszów i odpowiedniego umieszczenia nie bardzo mogła się w tym roku rozwinąć, ale tak jak w sprawozdaniu przedstawia Wydział krajowy, fabryka ta znajdzie dogodniejsze umieszczenie, a mianowicie przy projektowanem zakupnie budynków poszpitalnych. Między tymi budynkami jest jeden, gdzie Siostry miłosierdzia mają dla siebie nowo postawiony i ten budynek będzie mógł na taką fabrykę być dobrze użyty.

Wtenczas ta gałąź, która dziś przy sadownictwie bardzo szwankuje, znajdzie tu wskazaną drogę jak postępywać, aby wykorzystać pod każdym względem sadownictwo i owoce w sadach naszych.

W tej fabryce, w przetworach właśnie, wszystkie gorsze gatunki mogą być dobrze zużyte, a z drugiej strony owoce, które pozostaną po usunięciu gorszych gatunków, mogą wtenczas znaleść odbyt i bez zarzutu być przyjmowane czy w kraju, czy poza krajem.

Te rzeczy uważałem za obowiązek podnieść.

Może być, że się częściowo powtarzam, bo to już jest i w sprawozdaniu po części i Wydziału krajowego i komisyi, ale przypuszczam, że nie wszyscy Panowie je przeczytali, a chodzi bardzo o to, aby zachęcić, aby się stąd, z Wys. Izby rozchodził ten głos po kraju i nawoływanie, aby do tej gałęzi gospodarstwa szczerze się wziąć i zachęcić do niej jak najszersze warstwy. Dlatego pozwoliłem sobie tych parę słów wypowiedzieć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Władysław **Gniewosz**. Na przemówienie p. ks. Wilczkiewicza tylko mogę zwrócić uwagę Wys. Sejmu, że Sejm absolutnie nie jest kompetentnym do wyboru odmian gruszek, jabłek, czy czereszni. Wydział krajowy poszedł jedynie racyonalną drogą, bo zwołał ludzi kompetentnych, którzy powiedzieli, jakie odmiany ma się rozszerzać, aby w większej ilości mogły być produkowane na eksport. Komisya drogę wybraną przez Wydział krajowy uznała za odpowiednią i żadnej korektury Sejmowi nie przedkłada.

W sprawozdaniu komisyi jest powiedziane, że dobór owoców potrzebować będzie może pewnego uzupełnienia, pewnej naprawy, że ma być wypuszczona lub wstawiona jakaś odmiana owoców, ale wtedy, gdy doświadczenie dalsze pouczy, jakie korektury są potrzebne.

To co p. Cieński powiedział o zakładzie sadowniczym, to oczywiście musi ucieszyć Sejm, mianowicie, że wkłady włożone tak bardzo znaczne, nie były zrobionymi na darmo.

Że zakład sadowniczy jest dobrze prowadzony, to wiemy ze sprawozdania Wydziału krajowego. W każdym razie komisya sądzi, że jeszcze absolutną doskonałością nie jest, że jeszcze w niejednej rzeczy poprawy pewne są potrzebne, które też prawdopodobnie wprowadzone zostaną. Jako jedną z tych poprawy uważa komisya mimo odmiennego zdania p. Cieńskiego, zajęcie się sprawą utrzymania i wiktu chłopców stale zajętych. Ta sprawa nie jest tak bardzo łatwą do rozwiązania, dlatego komisya żadnego wniosku nie postawiła, tylko zwraca się do Wydziału krajowego z przedstawieniem, jakie ma wątpliwości w tym względzie i pozostawia mu decyzyę w porozumieniu z Dyrekcyą zakładu zaleszczyckiego.

Nie mając więcej nic do wypowiedzenia, gdyż, zdaje mi się, że sprawozdanie komisyi rzecz wyczerpuje, proszę Wys. Sejm o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Władysław **Gniewosz** (*czyta*).

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. września 1904 LW. 94 241/904 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław **Gniewosz** (*czyta*):

2. Petycye Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle Ls. 112/904 i Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego w Wieliczce Ls. 1022/904 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i uwzględnienia.

Tem załatwione zostały petycye Ls. 112 i 1022 ex 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Są jeszcze rezolucye p. ks. Wilczkiewicza, które brzmią (*czyta*):

Wzywa się Rząd

I. aby spowodował zwinięcie kursów sadowniczych dla nauczycieli, a wprowadził regularną naukę sadownictwa na IV. roku seminaryów nauczycielskich, w miarę, jak znajdą się fachowe siły nauczycielskie.

II. Wydział krajowy zastanowi się nad tem, które odmiany w nieprzekraczalnej liczbie piętnastu należy hodować i niemi obsadzać drogi krajowe, powiatowe i gminne I. kl. — oraz przyłoży starań, aby ustalić nazwy pomologiczne.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*)

Celem oświadczenia się co do tych rezolucyi udzielam głosu p. Sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Władysław **Gniewosz**:

Co do pierwszej rezolucyi wnoszę, aby ją odesłać do komisyi szkolnej, drugiej rezolucyi stanowczo się sprzeciwiam.

Marszałek. Kto się zgadza, aby pierwszą rezolucyę p. ks. Wilczkiewicza odesłać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Podaję drugą rezolucyę do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość,

Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rektora Syroczyńskiego w sprawie kwalifikacyi technicznych urzędników w Wydziałach powiatowych i urzędach gminnych 30 miast. (*Allg 228.*)

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile Rady miast 30 i Rady po-

wiatowe mianują technicznymi urzędnikami osoby nieukwalifikowane.

II. Jakie są takiego postępowania skutki.

III. Aby wynik swych badań i wnioski z tego wypływające na najbliższej sesyi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki.** Wysoka Izbo!

Weszło niestety prawie w tradycyę tego Sejmu, że często obarcza Wydział krajowy albo myślami nie dającemi się urzeczywistnić, albo wnioskami tak trudnymi do przeprowadzenia, że rzeczywiście je jako prawdziwy ciężar i obarczenie tego Wydziału krajowego uważać trzeba.

Za jeden z takich wniosków niewątpliwie uważać muszę myśl, poruszoną przez p. Rektora Politechniki p. Syroczyńskiego, który żąda we wniosku, aby Wydział krajowy wniósł projekt noweli do ustawy gminnej dla 30-tu miast, zawierający postanowienie, aby tylko ukwalifikowani inżynierowie mogli być technicznymi urzędnikami w tych miastach, a następnie, aby polecić Wydziałom powiatowym, aby również tylko takimi technikami z wyższem wykształceniem inżynierskiem się posługiwały, a nawet miał szanowny wnioskodawca myśl zagrożenia Wydziałom powiatowym, aby w razie, gdyby się do tego nie stosowały, nie korzystały ze subwencyi Sejmu na cele robót publicznych.

Komisya administracyjna znacznie zredukowała te żądania szanownego p. wnioskodawcy, ale mimo tego, iż końcowy wniosek komisyi jest tylko odesłaniem do dalszego badania, jak to zwyczajnie z tak trudnymi wnioskami się dzieje — do Wydziału krajowego, mimo tego chcę zwrócić uwagę Szanownej Izby, że nawet wniosek w tej skromniejszej formie nadzwyczajnie trudno osiągnie skutek, który Szanowny p. wnioskodawca miał na myśli.

Pomijam szczegół co do tych 30-tu miast większych, bo być może, że do pewnego stopnia da się wniosek urzeczywistnić, że niektóre z tych miast będą spowodowane, aby miały u siebie siły inżynierskie z wyższym egzaminem.

Głównie zabrałem głos co do petitum drugiego, co do nadziei, aby po powiatach mogły takie siły inżynierskie znaleść zajęcie i to chyba jest rzeczą więcej jak wątpliwą. Udowodnić mi to bardzo będzie łatwo.

Zdaje mi się, że szanowny p. wnioskodawca zechce mi przyznać, że tego rodzaju zajęcia i roboty, któreby ze skutkiem należało powierzyć inżynierom z wyższem wykształceniem, tego rodzaju robót w powiatach prawie że nie ma, takich robót nie możnaby im nawet dostarczyć.

Są tam roboty i zajęcia przy komunikacyach, przy drogach, a więc przedewszystkiem budowa dróg gminnych, względnie powiatowych, bo krajowemi trudni się kraj, dalej będzie tam stawianie jakichś mniejszych rozmiarów mostów drewnianych, czy jak obecnie betonowych, co z bardzo dobrym skutkiem wykonują ci funkcyonaryusze, którym to dotychczas powiaty powierzają.

Przy tej sposobności pragnę skonstatować, że instytucya temu lat trzy przez Wydział krajowy zainicyowana mianowicie szkoła konduktorów drogowych, taki zastęp ludzi odpowiednich wykształciła, że na tego rodzaju czynności i te roboty, które w powiatach są wykonywane, niektórzy z nich (nie powiem wszyscy) najzupełniej wystarczają.

To jest zatem jeden powód, dla którego ci inżynierowie z wyższem wykształceniem nie mieliby zajęcia w powiatach.

Drugi powód jest rzeczywiście niemożność powiatów, aby tego rodzaju osobistości z wyższem wykształceniem inżynierskiem odpowiednio mogły dotować.

Przecież takie osobistości trzebaby dotować mniej więcej w ten sposób, jak się dotuje przy robotach krajowych w Wydziale krajowym, inżynierów czy drogowych, czy technicznych, którzy oczywiście na posady niższe nie chętnieby poszli.

Otóż taka dotacya byłaby dla powiatów rzeczą niemożliwą.

Nie miałem sposobności porozumieć się w tym względzie z całym szeregiem prezesów Rad powiatowych, którzy w tej Izbie się znajdują, ale na chwilę nie wątpię, że moje zdanie podzielą rzeczywiście na podstawie praktycznego zapatrywania się na rzeczy w powiecie, które tu przedstawiłem.

Rzecz tę przedstawiłem dla tego, że chociaż nie stawiam odmiennego wniosku ani rezolucyi, jednak chciałem Wydział krajowy uspokoić co do tego, że jeżeli jego odpowiednie badania może pewnym ujemnym rezultatem będą zakończone i jeżeli na przyszłej sesyi sejmowej przyjdzie z pewnymi ujemnymi wnioskami, żeby się Wysoka Izba już teraz zechciała z tem oswoić i potem tego

Wydziałowi krajowemu za złe nie miała. (*Brawa*).

Członek Sejmu rektor politechniki p. **Syroczyński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Syroczyński.

Członek Sejmu rektor politechniki p. **Syroczyński**. Nie zapisałem się do głosu, ażeby przedłużać dyskusyę i dla tego przemawiać będę krótko i stwierdzę, że tenorem żądania mego było to, ażeby się przekonano, czy się dobrze, czy źle robotą administruje. Zresztą jestem zupełnie spokojny o to, że gdy wynik badań wykaże, iż roboty były źle prowadzone, że kosztowały więcej, niżby kosztować należały, zostanie zarządzone co potrzeba, ażeby ten stan rzeczy usunąć.

P. hr. Stadnicki zapytuje, czy administracya prowadzona jest z dobrym skutkiem. My, o ile tymi drogami jeździmy, przekonywamy się, że skutki są złe, że roboty zbyt częstych wymagają poprawek i przeróbek. Dlatego właśnie prosiłbym o zbadanie tej rzeczy. O rezultat badań jestem spokojny. Technicy mogą poczekać jeszcze rok i dwa lata, ale ostatecznie stanąć musi na tem, że jak się nie bierze nieukwalifikowanych prawników do obrony praw, tak należy powoływać tylko ukwalifikowanych techników do robót, które wymagają specyalnych studyów technicznych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Czartoryski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czartoryski ma głos.

P. **Czartoryski**. Przedewszystkiem chciałbym odpowiedzieć na to, co p. rektor Syroczyński powiedział, iż jego tendencyą było, ażeby się Wydział krajowy przekonał, o ile drogi, budowane przez powiaty, są dobrze administrowane. Na to nie potrzeba wniosku, ani sprawozdania, bo tu chodzić może tylko o drogi subwencyonowane, — a jeżeli chodzi o to, ażeby Wydział krajowy skontrolował, czyto budowę drogi pierwszej klasy, czy powiatowej, to to się już dzieje, bo subwencya bywa udzielana na podstawie sprawdzonych kosztorysów, planów i zdjęć, przeprowadzonych przez powiatowego inżyniera i urzędnika Wydziału krajowego. Więc zdaje mi się, że w tym kierunku nie potrzebujemy specyalnych badań.

A do słów, wypowiedzianych przez p. hr. Stadnickiego śmiałbym dodać, iż to możeby i trochę uwłaczało autonomii powiatowej, gdyby chciano powiatom rozkazywać, jakich urzędników mieć mają. Każdy powiat powinien to sam wiedzieć, tem bardziej, że musi wiedzieć, ile za to ma płacić. Abstrahując jednak od tego, dodam, że złożone egzamina nie zawsze są dowodem rzeczywistej praktyczności, tak samo, jak brak egzaminów nie świadczy o braku potrzebnej kwalifikacyi.

Dla tego myśli, wypowiedziane przez p. hr. Stadnickiego jak najbardziej stanowczo i jak najgoręcej popieram.

P. **Skołyszewski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski**. Wysoki Sejmie!

O ile się nie mylę, dążnością wniosku p. rektora Syroczyńskiego było, ażeby na posady publiczne byli powoływani ludzie, posiadający odpowiednie kwalifikacye i dający rękojmię, że roboty publiczne będą racyonalnie, dobrze i tanio wykonane. Dalej, ostrze wniosku p. rektora skierowane było przeciw owemu przemożnemu systemowi protekcyjnemu, dzięki któremu posady po powiatach dostają się w ręce ludzi, nie mających kwalifikacyi, a gospodarka groszem publicznym prowadzoną jest w sposób, nie odpowiadający celowi.

Argumenta, przytoczone przez ks. Czartoryskiego, wcale przekonać mnie nie mogły, bo sądzę, że tak samo, jak lekarz, który ma leczyć ludzi, powinien mieć odpowiednią kwalifikacyę, tak samo i ten, który ma budować drogę, więc postawić rzecz wielkiej użyteczności, a w danym razie i doniosłości publicznej, powinien dawać gwarancyę, że robota będzie przeprowadzoną racyonalnie i tak, jak tego najnowsze zdobycze nauki wymagają.

Sądzę, że twierdzenie, iż człowiek, nie mający kwalifikacyj wymaganych, poprowadzi roboty lepiej, aniżeli ten, który te kwalifikacye posiada, chyba trafnem nie jest. Nie przeczę, że czasem ten, któremu okoliczności może egzaminów złożyć nie pozwoliły, potrafi na podstawie praktyki nabyć wiadomości odpowiednich, ale ten człowiek będzie użytecznym tylko w zakresie tych praktycznie nabytych wiadomości, a gdy mu przyjdzie stanąć przed obszerniejszem zadaniem, będzie zupełnie bezradnym.

Znam jeden powiat, nie chcę powiedzieć, czy to jest właśnie mój, gdzie człowiek pracowity, prawy, ale nie mający kwalifikacyi, zajmuje posadę inżyniera. Umie on szutrowyć drogi, ale gdy przyszła taka rzecz, jak obliczenie, czy obciążenie mostu kolejowego mogłoby dojść do tej a do tej granicy, stanął bezradny. Gdyby ten człowiek chciał

więc coś na własną rękę zarządzić, mógłby spowodować katastrofę.

Jak nie wolno igrać z życiem ludzkiem przez nieodpowiednie ratowanie kogoś, tak samo przy budowie mostów nie wolno igrać z życiem ludzkiem (które i tu bardzo często jest narażone), skutkiem nawet drobnej omyłki w konstrukcyi. Więc pojęcia, które tu przytoczono, uważam za przestarzałe, bo nauka i życie praktyczne dowodzą czegoś innego, a mianowicie, że człowiek, który jakąś posadę zajmuje, powinien mieć odpowiednie kwalifikacye.

A i ze stanowiska moralności tego wymagać należy, bo pytam się, jaka zachęta dla człowieka, który z trudem i mozołem przebija się przez ławy szkolne, czekając na kęs chleba, jeżeli widzi, że człowiek, który ma protekcyę spodniczkową, lub mający kuzynkę marszałka, zabiera mu ten kęs chleba, nie mając ani zasług, ani wiadomości.

Ja byłbym pewno ostatnim z tych, którzyby przemawiać chcieli za ograniczeniem wolności autonomicznej, — ale tu muszę powiedzieć: należy wystąpić przeciw pewnego rodzaju swawoli. Jeżeli autonomia tak nisko stoi u dołu, to przypisać należy temu, że przeważa tam wzgląd protekcyjny ponad wzgląd na dobro ogółu.

Sądzę, że wniosek J. M. rektora politechniki zasługuje na pełne uznanie i wniosek ten najgoręcej popieram.

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

P. **Czartoryski.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Łazarski i Czartoryski. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wniosek pana rektora Syroczyńskiego pojmuję w ten sposób, że rozchodzi się mu o to, ażeby podnieść census intellektualny urzędników technicznych autonomicznych, zaznaczyć bowiem muszę, że w ostatnich czasach co do wszelkich kategoryj zawodów urzędników państwowych i autonomicznych census intellektualny został podwyższony. Wiadomo naprzykład, że gdy przed niedawnym czasem wystarczało do zawodu aptekarskiego, jeżeli kandydat skończył 4 klasy gimnazyalne, teraz wymagają od niego całego gimnazyum i kursu farmaceutycznego, — na weterynarza szedł dawniej uczeń z 2 klasami gimnazyalnemi lub 6 wydziałowemi, teraz musi mieć maturę, akademię weterynaryjną; — ażeby być urzędnikiem rachunkowym wystarczały dawniej 4 klasy normalne, teraz potrzeba matury i egzaminu rządowego z rachunkowości; dawniej, ażeby zostać sekretarzem gminnym, wystarczało umieć czytać i pisać, albo być kapralem przy wojsku lub przy policyi, — obecnie wymagają gminy miejskie od sekretarza studyów i egzaminów prawniczych. A więc widzimy dokładnie, że ten census intellektualny podnosi się coraz wyżej w rozmaitych zawodach, dykasteryach i urzędach i to bardzo słusznie.

Dlatego też słusznym i uzasadnionym jest wniosek p. rektora Syroczyńskiego, co do tzw. inżynierów powiatowych. Nie mówię tu wcale przeciwko urzędnikom technicznym, którzy pracują w autonomii w moim powiecie, bo to są ludzie posiadający studya i egzamina, ale widziałem w różnych innych powiatach, w biurach gminnych i powiatowych, że tam często używają do spraw technicznych ludzi i nadają tytuł inżyniera osobom, nie posiadającym do tego najmniejszej kwalifikacyi i najmniejszego prawa; nazywają niejednego inżynierem, choć on skończył zaledwie 2 klasy niższej szkoły realnej, albo nosił może przez kilka lat „reisbrety“ za inżynierem, albo służył poprzód za drożnika, a później dostał się na dozorcę drogowego i tzw, drogomistrza, aż wreszcie awansował na tzw. inżyniera. I takiego to urzędnika podrzędnego nazywają: „technikiem i inżynierem“, w naszej administracyi autonomicznej.

Mnie się zdaje, że istotnie byłoby na czasie, żeby ta kwestya kwalifikacyi urzędników technicznych była uregulowana. To co jeden z szanownych panów posłów powiedział, że Wydział krajowy nie przepisuje i nie ma prawa przepisywać powiatom, z jakiemi kwalifikacyami mają mianować urzędników autonomicznych, — uważam za mylne zapatrywanie; bo w rzeczywistości Wydział krajowy wielokrotnie w różnych sprawach przepisuje powiatom, co i jak mają robić. Wspomnę tylko o reskryptach Wydziału krajowego co do mianowania kwalifikowanych drogomistrzów, rachmistrzów, kasyerów dalej co do obsadzania posad pisarzy gminnych — a z mej strony byłbym rad, żeby Wydział krajowy jako najwyższa władza autonomiczna, jak najczęściej z takimi reskryptami występował i moralne przymusy wywierał na Rady powiatowe w podobnych wypadkach, bo na tem autonomia nic zgoła nie ucierpi, lecz owszem tylko skorzystać na tem może. Nieraz też Wydział krajowy już takie przymusowe pole-

cenia wydawał i sądzę, że dobrze robił; bo wskutek tego na posady drogomistrzów, rachmistrzów, kasyerów etc. przyjęto w wielu powiatach kandydatów takich, którzy ukończyli odpowiednie szkoły fachowe, a więc kurs drogowy we Lwowie przy Wydziale krajowym, złożyli egzamin z rachunkowości i kasowości itp. Widzimy więc, że ciągle wymaga się wyższego censusu inteligencyi dla autonomii. Dlatego też sądzę, że wniosek rektora pana Syroczyńskiego słusznie domaga się, aby miasta i powiaty do służby autonomicznej technicznej przyjmowały przedewszystkiem ukwalifikowanych techników, a nie ladajakich „fuszerów“, którzy prócz kilkoletniej podrzędnej praktyki, nie mają najmniejszego do technicznego zawodu uzdolnienia.

Możemy być pewni, a ja przekonany jestem, że Wydział krajowy po zbadaniu postawionego przez p. rektora Syroczyńskiego wniosku powie nam z pewnością w tym i w każdym innym wypaku: bierzcie do miast i rad powiatowych na urzędy i posady tylko ludzi inteligentnych i jeszcze raz tylko inteligentnych! (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Do głosu zapisany p. Czartoryski. Udzielam mu głosu.

P. **Czartoryski.** Zacznę od tego, na czem skończył p. Łazarski: »weźcie ludzi inteligentnych«. Przeciw temu my bynajmniej nie walczymy. I my jesteśmy za ludźmi inteligentnymi, a w dodatku i za ukwalifikowanymi, — jeśli ich tylko można dostać i jeśli ich można zapłacić.

I ja jestem za tem, żeby Wydział krajowy mógł nam dawać pewnego rodzaju wskazówki. Ale jeśliby nam Wydział kazał przyjmować tylko takich ludzi, którzy więcej kosztują, niż dany powiat wytrzymać może, to niechże nam Wydział krajowy zechce dać na to jakąś subwencyę.

Nie walczymy przeciw ludziom inteligentnym i ukwalifikowanym, ale zwracamy uwagę na to, że trudno dziś takich ludzi dostać. Właśnie opowiadał mi jeden z prezesów Rad powiatowych, że niedawno Rada powiatowa rozpisała taki konkurs, a nie zgłosił się żaden ukwalifikowany kandydat.

Co do kasowych urzędników, to ja także dbam o to, żeby mieli studya z rachunkowości, chociaż ważniejszą rzeczą wydaje mi się u nich uczciwość i skrupulatność.

Co się tyczy tego, co tu p. Skołyszewski powiedział, to nie mogę rozumieć, dlaczegoby urzędnik, choćby najwyżej ukwalifikowany, nie mógł być wzięty przez powiat pod protekcyę, bo przecież i tu owa kuzynka mogłaby mieć swoją ingerencyę, wszak i kuzynka woli kwalifikowanego. (*Wesołość*).

Ja uważam, że walczymy o rzeczy, których jeszcze niema; możemy więc spokojnie spuścić się na to, co na przyszły rok powie nam Wydział krajowy i wtenczas będziemy dopiero walczyć o to. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Jako sprawozdawca mam ułatwione zadanie, bo nikt nie postawił odmiennych wniosków, ani rezolucyi. Muszę jednak wyjaśnić, jakimi względami powodowała się komisya, przedkładając swój wniosek do uchwalenia. Względy na inżynierów były wprawdzie trochę, bo i komisya jest zdania, że suum cuique należy przyznać. Ale najważniejszą rolę odgrywały względy budżetowe. W budżecie krajowym, fundusz drogowy zajmuje bardzo znaczną część, a już lwią część zajmuje w budżetach Rad powiatowych.

To, co książę powiedział, że urzędnicy Wydziału krajowego mogą drogi prowadzić, może się odnosić tylko do dróg subwencyonowanych, ale oprócz nich mamy przecież dużo innych dróg, jak drogi powiatowe i gminne I. i II. klasy; a w wielu powiatach (jak np. w rzeszowskim) składa się osobny fundusz na drogi gminne. Trzeba więc, żeby te drogi były dobrze administrowane. Sądzę zaś, że ukwalifikowany człowiek lepiej umie administrować, niż nieukwalifikowany. Pozwalam sobie jeszcze zwrócić się do szan. Marszałka Rady powiatowej jarosławskiej z zapytaniem, czy uważa za słuszne, aby w większej połowie jego powiatu, w około 30 miejscowościach funkcyonowali inżynierowie nieukwalifikowani?

Powiedział książę, że narzucanie powiatom ukwalifikowanych inżynierów byłoby krępowaniem ich samodzielności, indywidualności. Zdanie to cenić wysoko nauczyłem się; wszak czcimy ludzi z przed roku 1848. Dziś jednak utorowało sobie drogę to przekonanie, że wolność jednostki należy poddać pod dobro ogółu. A jednostką w autonomii jest właśnie powiat wobec całego kraju. Te względy spowodowały komisyę do przedłożenia tego wniosku i dlatego proszę Wys. Izbę o przyjęcie wniosku komisyi. (*Oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, o ile Rady miast 30 i Rady powiatowe mianują technicznymi urzędnikami osoby nieukwalifikowaue.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

II. Jakie są takiego postępowania skutki.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

III. Aby wynik swych badań i wnioski z tego wypływające na najbliższej sesyi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wnioskach Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany etatu posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej z powodu rozszerzenia krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (*Al. 229*).

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uchwałę sejmową z 25. maja 1875 r., ustanawiającą etat posad i płac kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, zmienia się częściowo, jak następuje:

I. Etat posad.

A. w poz. 2.: Dziewięciu lekarzy doktorów medycyny, mianowicie: trzech prymaryuszy, trzech sekundaryuszy, jeden asystent stały i dwóch asystentów mianowanych na dwa lata.

C. w poz. 3.: Trzech pisarzy. Jako poz. 4.: Dozorca domów.

II. Etat płac.

W poz. 1.: Dyrektor:
a) płaca 6.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., wzpłędnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 600 kor.

Jako poz. 4. a): Asystent:
a) płaca 1.500 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 200 kor.

Jako poz. 4 b): Asystenci:
a) płaca 1.400 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., względnie relutum.

Jako poz 9.: Dozorca domów:
a) płaca 1.260 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt II. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 160 kor.

Wskutek powyższej uchwały, uzupełniającej uchwały Sejmu krajowego z 19. października 1888, 21. września 1892, 7. lutego 1895 i 27. marca 1899 zmieniony etat posad i płac służby lekarskiej i administracyjnej krajowego zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie opiewa dotąd jak w załączniku.

E t a t

posad i płac krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

I. Etat posad.

A. Zarząd i służba lekarska.

1. Dyrektor ze stopniem doktora medycyny, posiadający wykształcenie teoretyczne i praktyczne w psychiatryi, pełni obowiązki naczelnego lekarza.

Przy obsadzaniu posady dyrektora wolno Wydziałowi krajowemu nie zważać na wiek §. 3. ustanowy służby krajowej wymagany.

2. Dziewięciu lekarzy, doktorów medycyny, mianowicie; trzech prymaryuszy, trzech sekundaryuszy, jeden asystent stały i dwóch asystentów mianowanych na dwa lata.

B. Służba duchowna.

1. Jeden kapelan obrz. rzym. kat.
2. Jeden kapelan obrz. gr. kat.

C. Służba administracyjna.

1. Rządca.
2. Dwóch oficyałów.
3. Trzech pisarzy.
4. Dozorca domów.
5. Maszynista.

D. Służba niższa.

1. Woźny.
2. Oddźwierny przy furcie zakładowej.
3. Oddźwierny przy bramie wjazdowej.

II. Etat płac.

1. Dyrektor:

a) płaca 6.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światlem;
c) wikt I. kl. względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 600 koron.

2. Prymaryusze:

a) płaca po 3.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl.. względnie relutum;
d) trzy datki pięcioletnie po 400 koron.

3. Sekundaryusze:

a) płaca po 2.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 300 koron.

4. a) Asystent stały:

a) płaca 1.500 koron;
b) pomieszyanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl, względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 200 koron.

4, b) Asystencyi:

a) płaca po 1.400 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., względnie relutum.

5. Kapelani:

a) płaca po 800 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt II. kl,, względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie ,po 100 koron.

6. Rządca:

a) płaca po 2.520 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt I. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron.

7. Oficyałowie:

a) płaca po 2.220 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) trzy dodaiki pięcioletnie po 300 koron.

8. Pisarze:

a) płaca po 1.260 koron;
b) pomieszkanie z opałem;
c) wikt II. kl., względnie relutm;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 160 koron.

9. Dozorca domów:

a) płaca 1.260 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt II. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 160 koron.

10. Maszynista:

a) płaca 1.200 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) wikt II. kl., względnie relutum;
d) trzy dodatki pięcioletnie po 100 koron.

11. Woźny:

a) płaca 1.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;
c) dodatek na ubiór 100 koron;
d) dodatki pięcioletnie po 60 koron.

12. Oddźwierny przy furcie zakładowej:

a) płaca 1.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłam;
c) dodatek na ubiór 100 koron;
d) dodatki pięcioletnie po 60 koron;

13. Oddźwierny przy bramie wjazdowej:

a) płaca 1.000 koron;
b) pomieszkanie z opałem i światłem;

c) dodatek na ubiór 100 koron;

d) dodatki pięcioletnie po 60 koron.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. (*Ad. 230*).

Sprawozdawca poseł Sala ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Sala**. Przedewszystkiem prostuję następujące błędy drukarskie:

Na 1 str. sprawozdania w ust. 2. po słowie »oprócz« dodać należy: »względów«. Na tej samej stronie przy końcu tegoż ustępu spuścić należy słowa: »z wszelką ścisłością i energią«. Na str. 8 w §. 11 należy dodać po słowie: »ubogich« słowo »tych«. W §. 17 na str. 9 opuścić należy po »11« słowo i liczbę: »i 12«, a między cyfrą »10« a »11« dodać należy »i«. Do §. 17 dodaje komisya następujący ustęp ostatni alinea: »Do przeprowadzenia dochodzeń karnych z powodu przekroczeń niniejszej ustawy popełnionych na drogach rządowych powołane są wyłącznie polityczne władze powiatowe, do których też należy wnosić doniesienia wspomniane w 2. ust. §. 13«; następnie w 2 wierszu z góry 2 ustępu §. 9 zamiast słów »do 4 do 20« ma być »od 4 do 20«; a w §. 13 w 4 ustępie 3-im wierszu z góry zamiast »odpowiedzialności« ma być »odpowiedzialności«.

Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I. Sejm uchwala załączony ./. projekt ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, by polecił i dopilnował, ażeby c. k. żandarmerya obowiązki tą ustawą na nią włożone, wypełniała z całą ścisłością i energią.

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Ustawa o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, z którym to dniem utracą moc obowiązującą dotyczące przepisy istniejące, o ile nie zgadzają się z postanowieniami niniejszej ustawy.

Art. II.

Ustawa niniejsza nie obowiązuje w obrębie gminy miasta Lwowa i Krakowa.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

§. 1.

Wzdłuż wszystkich dróg krajowych, powiatowych, gminnych I. klasy i publicznych dojazdów kolejowych, mają być posadzone i utrzymane po obu stronach drogi, a w miejscach, gdzie szerokość drogi na to nie pozwala, przynajmniej po jednej stronie rzędy drzew.

Wyjątek stanowią części dróg wiodące przez osady gęsto zabudowane i przez lasy.

Jakie jeszcze inne wyjątki dopuszczone być mogą ze względu na położenie i potrzeby drogi i z uwagi na kulturę gruntów sąsiednich, postanowi w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy co do dróg pozostających w jego zarządzie, a Wydziały powiatowe co do wszystkich innych w ustępie 1. wymienionych dróg.

§. 2.

Drzewa przydrożne sadzone być mają z reguły na burtach drogi. Tylko w wypadkach, gdzie względy komunikacyjne ten sposób obsadzania drogi drzewami wykluczają, mają być rzędy drzew przydrożnych umieszczone poza rowami drogi.

W myśl tej zasady postanowią władze, zarządzające drogą, czy rzędy drzew przy tej drodze mają być posadzone, względnie uzupełnione na burtach drogi, czy też poza rowami.

§. 3.

1) Obowiązek sadzenia i utrzymywania drzew na burtach drogi cięży na władzy zarządzającej drogą.

2) Drzewa poza rowami drogowymi obowiązana jest również posadzić i utrzymać władza zarządzająca drogą, jeżeli poza rowem drogowym istnieje pas gruntu przydrożnego, będącego własnością drogi, przynajmniej 60 centymetrów szeroki.

3) Gdzie gruntu przydrożnego, będącego własnością drogi przynajmniej w rozmiarze powyżej podanym nie ma, obowiązany jest posadzić i utrzymać drzewa przydrożne właściciel gruntu, przyległego do rowu drogi, w terminie i na miejscach, które oznaczą organa wykonujące zarząd drogi (służba drogowa). Gdyby właściciel gruntu przydrożnego mniemał, że posadzenie drzew w miejscach, oznaczonych przez organa wykonujące zarząd drogi, zagraża kulturze jego gruntu, ma prawo wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego w terminie dni 14 od dnia zawiadomienia, o ile grunt jego przylega do drogi będącej w zarządzie kraju, a do Wydziału powiatowego w takim samym terminie, o ile grunt przylega do jednej z innych dróg autonomicznych w §. 1. ustęp 1. wymienionych. Od orzeczenia tych władz nie przysługa prawo dalszego odwołania.

§. 4.

Gdyby w terminie przez organa wykonujące zarząd drogi oznaczonym, względnie w razie wniesienia przedstawienia, w terminie podanym w orzeczeniu wydanem przez władze w §. poprzednim wymienione, właściciel gruntu do polecenia posadzenia drzew przydrożnych się nie zastosował (§. 6.), wyznaczony mu będzie drugi termin 14-dniowy, a gdyby i ten termin bezskutecznie upłynął, posadzi zarząd drogi drzewa przydrożne na koszt właściciela gruntu. W ten sam sposób postąpi zarząd drogi w wypadku, gdyby właściciel gruntu przydrożnego nie posadził drzew na miejscu takich drzew, które wskutek polecenia zarządu drogi już raz posadzone zniszczały lub wycięte zostały. Koszta poniesione przez zarząd drogi na sadzenie drzew w zastępstwie opornego właściciela gruntu do drogi przyległego wykazane zostaną przez zarząd drogi politycznej władzy powiatowej i ściągnięte od właściciela gruntu w drodze egzekucyi politycznej.

W sposobie sadzenia i utrzymywania drzew przydrożnych zastosuje się właściciel gruntu, do drogi przyległego do wskazówek, jakich na podstawie przepisów niniejszej ustawy i z nią w związku będącej instrukcyi wykonawczej (§. 18.) udzielą mu organa wykonawcze zarządu drogi.

§. 5.

Koszta sadzenia i utrzymania drzew na burtach drogowych i na gruntach będących własnością drogi ponosi:

a) na drogach będących w zarządzie Wydziału krajowego fundusz krajowy, względnie specyalny fundusz budowy ~~lub~~ utrzymania odnośnej drogi;

b) na drogach powiatowych fundusz dróg powiatowych, względnie specyalny fundusz budowy lub utrzymania odnośnej drogi;

c) na drogach gminnych I. klasy powiatowy fundusz dróg gminnych, względnie specyalny fundusz budowy lub utrzymania odnośnej drogi. Wyjątek stanowią drogi gminne I. klasy w miastach objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24, w których wydatki na ten cel potrzebne, pokryte być mają z miejscowego funduszu drogowego (§. 43. ust. drog.);

d) na publicznych dojazdach kolejowych strony konkurujące w stosunku ozna-

czonym w §. 4., względnie w §. 8. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 46 w brzmieniu ustawy z 9. marca 1888 Dz. u. kr. Nr. 38.

Dochody z drzew sadzonych na burtach drogowych i na gruntach będących własnością drogi wpływają do właściwego funduszu drogowego.

§. 6.

Koszta sadzenia i utrzymania drzew na gruntach do drogi przyległych, a nie będących własnością drogi, ponoszą właściciele tych gruntów. Dochody z tych drzew należą do właścicieli gruntów z ograniczeniami, zawartemi w §. 8. niniejszej ustawy.

Władze zarządzające drogą, zatem Wydział krajowy dla dróg w zarządzie kraju będących, a Wydziały powiatowe dla dróg innych autonomicznych w §. 1. ust. 1. wymienionych, mogą ułatwić niezamożnym właścicielom gruntów do drogi przyległych wypełnienie obowiązku posadzenia drzew przydrożnych przez udzielenie bezpłatnie drzewek do sadzenia.

§. 7.

Drzewa przydrożne należy sadzić z reguły w odstępach nie mniejszych, jak 20 metrów od siebie, po obu stronach drogi nie naprzeciw siebie, ale tak, by drzewo z jednej strony drogi i dwa przeciwległe drzewa z drugiej strony drogi tworzyły w przybliżeniu trójkąt równoramienny. Normalnie sadzić należy drzewa, tak na burtach, jak i poza rowami w odległości około 20 centymetrów od krawędzi rowu drogowego, względnie około 30 centymetrów od stopy nasypu drogowego. Na wysokich nasypach drogowych sadzić należy drzewa na krawędzi drogi gęsto w odstępach 1—1½ metrów dla utworzenia ochrony dla przejezdnych. Wzdłuż głębokich wykopów drogowych drzew sadzić nie należy.

W terenie górzystym wzdłuż dróg prowadzących stokiem góry sadzić należy drzewa tylko w jednym rzędzie na burcie drogi przeciwległym od stoku góry. Przy drogach, na których burtach stoją słupy połączeń telegraficznych lub telefonicznych, sadzić można tylko drzewa, których wzrost i kształt koron połączeniom tym nie może przeszkadzać; względnie należy przez obcinanie gałęzi utrzymać te drzewa w rozmiarach dla tych połączeń nieszkodliwych.

Instrukcya wykonawcza (§. 18.) do niniejszej ustawy określi szczegółowe przepisy co do rodzaju drzew, jakie przy drogach sadzić należy, sposobów sadzenia i pielęgnowania tych drzew.

§. 8.

Obcinanie gałęzi drzew przydrożnych może być wykonywane tylko w tej mierze, by nie zagrażało dalszemu życiu i rozwojowi drzewa. Właściciel drzewa, posadzonego na gruncie prywatnym do drogi przyległym, jest obowiązany o zamiarze obcięcia gałęzi lub zupełnego wycięcia drzewa przydrożnego uwiadomić służbę drogową (drożnika) z podaniem terminu, kiedy czynność tę wykonać zamierza, tak, by zarząd drogi był w możności wykonanie tej czynności przez swe organa skontrolować, przyczem właściciel drzewa winien przy wykonaniu tej czynności zastosować się do poleceń tych organów. Na miejscu wyciętego drzewa musi być w porze najbliższej dla sadzenia drzew odpowiedniej nowe drzewko posadzone.

Zarząd drogi ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych, chociażby one były posadzone na gruncie obcym, do drogi przyległym, o ile gałęzie te zwieszają się ponad koronę drogi, bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa. Również liście lub gałęzie spadłe z takiego drzewa na drogę lub rów drogowy ma prawo zarząd drogowy usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla właściciela drzewa.

Drzewo przydrożne, spróchniałe lub grożące upadkiem, chociaż posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, ma prawo zarząd drogowy wyciąć, materyał jednak drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, winien zarząd drogowy pozostawić na terenie przydrożnym, zatem na krawędzi rowu drogowego, do dyspozycyi właściciela drzewa do pewnego przez zarząd drogi oznaczyć się mającego terminu. Gdyby w oznaczonym terminie drzewa tego właściciel nie zabrał, zarząd drogi usunie je z terenu przydrożnego bez obowiązku odszkodowania dla właściciela drzewa. Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących. Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza

rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami, bez obowiązku zwrotu lub odszkodowania zarządowi drogi za wartość tych gałęzi, zastosuwując się przy wykonaniu tej czynności do poleceń zarządu drogi. Ma prawo i to bez poprzedniego uwiadomienia służby drogowej (drożnika) liście, owoce lub gałęzie spadłe z drzewa na jego grunt usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla zarządu drogi. Wreszcie ma prawo drzewo spróchniałe lub grożące upadkiem za poprzedniem jednak uwiadomieniem służby drogowej (drożnika) wyciąć, przyczem materyał drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, pozostawić powinien na terenie przydrożnym do dyspozycyi zarządu drogi.

§. 9.

Uszkodzenie drzew przydrożnych, które nie powoduje zguby drzewa, jak obcięcie lub obłamanie gałęzi, złamanie lub zabranie palików podpierających drzewo lub innych przyrządów ochronnych, a przy drzewach owocowych oberwanie owocu, karane będzie grzywną od 2 do 10 koron.

Wycięcie drzewa lub skaleczenie takie, które powoduje zgubę drzewa, karane będzie grzywną od 4 do 20 koron. Tym samym grzywnom podpadnie i właściciel drzewa, który przy obcinaniu gałęzi lub wycięciu drzewa nie zastosuje się do zastrzeżeń obowiązujących go przy wykonywaniu tych czynności w myśl §. 8. niniejszej ustawy.

Grzywny te mają zastosowanie w wypadkach, które nie stanowią cięższego przewinienia i nie podlegają postanowieniom kodeksu karnego.

Prócz grzywny obowiązany będzie szkodnik zapłacić wynagrodzenie szkody, które oznacza się za każde zupełnie zniszczone drzewo w wysokości 10 koron, a za każdy zniszczony palik lub przyrząd ochronny w wysokości 4 korony. Minimalny ten ustawą niniejszą określony wymiar odszkodowania nie uchyla jednak obowiązku szkodnika do zapłacenia odszkodowania wyższego, jeżeli istotna wartość szkody wyrządzonej przenosi powyżej podane wymiary odszkodowania.

O obowiązku zapłaty i o wysokości wynagrodzenia szkody orzeknie władza, nakładająca grzywnę równocześnie z wydaniem orzeczenia karnego. W orzeczeniu wymienić należy szczegółowo kwoty, jakie przypadają do zapłacenia z tytułu grzywny i z tytułu odszkodowania. Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

Za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice, za służbę poniżej lat 14 służbodawcy. Za szkody wyrządzone przez zwierzęta odpowiada właściciel lub solidarnie współwaściciele zwierząt.

§. 10.

W razie niemożności ściągnięcia grzywny, należy ją zamienić na karę aresztu, mianowicie przy grzywnie do 10 koron należy wymierzyć za pierwszą koronę sześć godzin aresztu, a za każdą dalszą dwie godziny aresztu, — przy wyższych grzywnach za każde pięć koron dwanaście godzin aresztu, który w ogóle najwyżej rozciągnąć można do dni 14.

§. 11.

Grzywny wpływają do funduszów ubogich tych gmin, na których terytoryum przekroczenie popełnione zostało, — odszkodowania do funduszu odnośnej drogi, z wyjątkiem odszkodowań za drzewa posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, które to odszkodowanie przypada właścicielowi uszkodzonego drzewa.

§. 12.

Prawo dochodzenia i karania przekroczeń oznaczonych w §. 9. niniejszej ustawy, a popełnionych, czy to w gminie, czy na obszarze odworskim, stanowiącym z nią jedną miejscowość, wykonywa w poruczonym zakresie działania naczelnik tejże gminy z dwoma asesorami, zaś w miastach objętych ustawą gminną z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24. i w gminach objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. burmistrz względnie naczelnik gminy.

Jeżeli obwinionym o przekroczenie jest właściciel, albo przełożony obszaru dworskiego, lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa.

§. 13.

Do nadzorowania i ochrony drzew przydrożnych, obowiązaną jest w pierwszym rzędzie służba drogowa, t. j. drożnicy, drogomistrze i konduktorowie drogowi i t. d.,

następnie organa policyi miejscowej i polnej i c. k. żandarmerya.

Organa te zatem mają obowiązek pod odpowiedzialnością służbową donieść dotyczącemu urzędowi o dostrzeżonem uszkodzeniu drzewa przydrożnego.

Każdy zatrzymany przez te organa z powodu przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ma być powolnym ich poleceniom pod grozą następstw prawnych nieposłuszeństwa władzy.

Jeżeli organa te przydybią człowieka im nieznanego na uszkodzeniu drzew przydrożnych, a zachodzi obawa, iż nie będzie można pociągnąć go później do odpowiedzialności, powinny udać się z nim do najbliższego urzędu gminnego, który przeprowadzi dochodzenie i wyda orzeczenie karne podług przepisów §. 12. niniejszej ustawy, chociażby przekroczenie spełnione było na terytoryum innej gminy sąsiedniej.

§. 14.

Od orzeczeń wydanych przez władze gminne według przepisów §. 12. tej ustawy ustęp 1. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Rekurs należy wnieść na ręce naczelnika gminy w przeciągu 8 dni, licząc od dnia otrzymania wyroku.

W wypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancyą, obowiązują co do rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

Rekursa przeciw decyzyom i orzeczeniom władz i reprezentacyi, wydanym na podstawie innych postanowień niniejszej ustawy, wnoszone być mają w zwykłym toku instancyi w myśl ogólnych w tej mierze istniejących przepisów. Wyjątek stanowi orzeczenie władzy zarządzającej drogą, wydane w myśl §. 3. niniejszej ustawy.

§. 15.

Ustawa niniejsza nie narusza stosunków prawnych, jakie zachodzą co do drzew już istniejących, czy to na burtach drogowych, czy też poza rowami drogowymi. Przepisy jednak niniejszej ustawy, dotyczące ochrony drzew przydrożnych, przepisy karne za uszkodzenia drzew i przepisy ograniczające sposób użytkowania z tych drzew mają zastosowanie i do drzew przydrożnych, posadzonych przed wydaniem niniejszej ustawy i do drzew posadzonych przy wszelkiej kategoryi drogach publicznych, autonomicznych, zatem i przy drogach gminnych II. klasy.

Również mogą być na wniosek Rady powiatowej przepisy powyższej ustawy, dotyczące obowiązkowego obsadzenia dróg drzewami (§§. 1. do 7. ustawy), zastosowane na podstawie uchwały sejmowej i za Cesarskiem zezwoleniem do pewnych lub ewentualnie wszystkich dróg gminnych II. klasy w powiecie.

§. 16.

Ustawa niniejsza nie zmienia ogólnych przepisów o prawie nadzoru władz politycznych państwowych nad wykonywaniem ustaw. Prawomocne uchwały, orzeczenia i zarządzenia, wydane na podstawie tej ustawy, egzekwowane będą na żądanie właściwej władzy autonomicznej przez polityczną władzę powiatową. Wszelkie należytości, przypadające wskutek przedsięwzięcia na podstawie niniejszej ustawy środków przymusowych, a nie uiszczone w terminie oznaczonym, ściągnięte będą drogą egzekucyi politycznej.

§. 17.

Postanowienia §. 3. ustęp 3., §§. 6., 8., 9., 10. i 11. mają zastosowanie analogiczne w wypadkach, w których drzewa przydrożne miałyby być posadzone wzdłuż dróg rządowych.

W sprawach z właścicielami gruntów do drogi przyległych co do obowiązków, jakie na nich ciążą na podstawie powyższych przepisów ustawy, rozstrzygają, o ile chodzi o stosunki wynikłe z obowiązku sadzenia drzew przy drogach rządowych, władze polityczne państwowe w toku instancyi.

Do przeprowadzenia dochodzeń karnych z powodu przekroczeń niniejszej ustawy popełnionych na drogach rządowych, powołane są wyłącznie polityczne władze powiatowe, do których też należy wnosić doniesienia wspomniane w drugim ustępie §. 13.

§. 18.

Do ustawy niniejszej wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym instrukcyę wykonawczą.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Desiat' lit mynuło wid czasu, jak ja postawyw wnesok w tij Wysokij Pałati, szczoby pry dorohach krajewych znesty rohatky, a dochid, jakij dajut rohatky, zastupyty dochodom z zasadżenych owoczewych derew pry dorohach krajewych w misce tych derew, jaki je teper. Dochid toj z derew owoczewych, kotriby sia mały zasadyty, proponowaw ja tak, szczoby w kożdij hromadi, de derewa owoczewi budut', wyderżawyty poodynokim derżawciam, a czynsz uzyskanyj wid tych derżawciw rozdiłyty na 2 połowyny: odna poływyna małaby prypasty fondowy krajewomu na dorohy krajewi, druha połowyna właśtytelowy prymeżnych hruntiw do dorohy.

Tymczasom mynuło 10 lit, a Wysoka Pałata ani rohatok ne znesła, chotiaj w tim samim napriami buw stawłenyj wnesok p. Okunewskoho w druhij kadencyi, ani owoczewych derew pry dorohach ne zasadyła.

Nyńka komisja dorohowa prychodyt z wneskom, po 10 litach i se na dałeko szyrszu miru, bo ne tilko żadaje, szczoby derewa pry krajewych dorohach zasadyty, ałe komisya każe, szczo derewa majut buty sadżeni pry dorohach powitowych, hromadskich perszoj klasy i publycznych doizdach żeliznyczych.

Nadzir nad tymy derewamy poruczaje sia właśtiam autonomicznym i administracyjnym, a w ustupi druhym sej uchwały poruczaje sia c. k. żandarmeryi. Moi Panowe! Jesłybyśmo pryniały takij wnesok, jak nam proponuje komisya, to budut hromady mały bohato a bohato do czynenia z żandarmamy.

Pered chwyłeju czułyśte Panowe, jak p. Dr. Ołeśnickyj wyskazowaw sia pro żandarmiw.

Ja ne możu zhodyty sia z komisyjow, szczoby derewa pry dorohach krajewych buły sadżeni na bortach dorohowych. Panowe znajete jakij ruch jest na dorohach krajewych, pidczas jarmarkiw trudno bude uchoronyty sia wid uszkodżenia derewa. A komisya proponuje karu wid 2 do 10 koron za uszkodżenie, a nawit do 20 koron abo areszt aż do 14 dni.

Moi Panowe, toby buw na selanyna takij batih, wid kotroho win nijak ne mihby ochoronyty sia.

Dalsze komisja peredstawlaje, szczoby derewa sadyty poza rowamy tam, hde jest hrunt należaczyj do dorohy. Pry dorohach krajewych takij hrunt jest, ałe pry dorohach powitowych takoho hruntu absolutno ne ma, pry publycznych dojizdach do żeliznyć, takoż ne ma, pry hromadskich takoż ne ma. Otżeż komisya proponuje, szczoby właśtyteli prydorożnych hruntiw sadyły derewa na swoim hrunti prymusowo, bo jesły właśtytel ne zasadyt, to zariad dorohowyj jemu zasadyt, a potom koszta toho wid toho właśtytela hruntu wyegzekwuje. Tut meni sia zdaje, szczo komisya rozmynaje sia z swojeju kompetencyjeju, a rozmynuła sia dla toho, szczo odmeżaje samowilno właśtytela toho hruntu.

Jesły ja maju hrunt, to wilno meni na nim sijaty, oraty, kosyty, pasty abo jak ne bud' z neho korystaty, a jesły meni chto każe prymusowo derewa na moim hrunti sadyty, tii derewa pylnowaty, to pytaju, dlaczoho maje sia mene ohranyczaty w posidania mojej własnosty, kotra meni piśla zakona cywilnoho należyt sia. Proszu paniw sut' hrunta położeni wzdowż ciłoj dorohy; takij właśtytel buwby znewołenyj na ciłoj prostoroni zasadyty bilsze jak 300 derew. Panowe znajete jak bohato se wymahaje kosztiw, treba pałyky robyty, tii pałyky chtoś wytiahne, derewo złomyt, a hospodar musyt widpowidaty, na nowo sadyty, pylnowaty i dohladaty i szcze kary płatyty.

Prawda, szczo bude maw dochid, bo dochid z tych derew do neho należyt, ałe Panowe znajete, szczo dla hospodara ne dochid, ałe jeszcze szkodu se prynesty może. Bo pry nyskoj roweny proświty pry tim, szczo suspilnist ne wmije poszanowaty to derewo, ne jest pora na taku postanowu; dlatoho ja sprotywlaju sia wneskowy komisyi, a pid wzhladom formalnym stawlaju wnesok, szczoby se peredłożenie komisyi widostały nazad do Wydiłu krajewoho, szczoby toj peredłożyw nam siu sprawu w inszoj formi jak teper.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoki Sejmie!

Z zadowoleniem witam ten protekt, ile że spodziewam się, wygląd naszych dróg będzie miał pozór więcej europejski, jak to było do tego czasu.

Podzielam w zupełności obawy podniesione przez komisyę drogową, że początki będą trudne, bo faktycznie drzewa przydrożne nie cieszą się u nas jeszcze wielką popularnością i sympatyą ogółu a trudność utrzymania tych drzewek będzie początkowo prawdopodobnie dość znaczna.

Ale zdaje mi się, że dla tego łatwiej byłoby wprowadzić sadzenie drzew owoco-

wych. Drzewa takie będą się cieszyć niewątpliwie większem poszanowaniem, bo będą przynosić dochód.

Wreszcie takie sadzenie drzewek owocowych na większą skalę będzie poniekąd także misyą cywilizacyjną wobec ludu, który pozna się na wartości tych drzewek. To też pod tym względem jestem odmiennego zapatrywania jak komisya drogowa, która zaznacza swoje życzenie, aby zaczęto sadzenie drzewek leśnych.

Widzę także w projekcie tej ustawy pewną anomalię:

Mianowicie, ustawa ta nie może obejmować wszystkich dróg w kraju. Że nie ma dotyczyć dróg gminnych drugiej klasy, to rzecz całkiem naturalna, bo drogi te dotąd nie są należycie zorganizowane, ale dla czego nie ma się odnosić do dróg rządowych? Rząd zastrzegł się wprawdzie przeciw wprowadzeniu tej ustawy do dróg rządowych, jednakże dążyć musimy koniecznie do tego, aby i drogi rządowe tej ustawie podlegały. Bo jest to jak powiadam pewna anomalia, i ta ustawa przyjmie się tylko z trudnością, jeżeli zobaczy, że co jest przekroczeniem na jednych drogach nie jest przekroczeniem na drogach rządowych.

(*P. Laskowski. Jest przekroczeniem i na drogach rządowych*).

Dlatego wnoszę następującą rezolucyę (*czyta*):

III. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jaknajrychlej wprowadził do państwowych dróg, zostających w administracyi państwa, analogiczne normy, jakie zostały nałożone na zarządy dróg autonomicznych.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Do głosu zapisany p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Za przedłożoną nam ustawą, czy ze zmianą, czy bez istotnych zmian głosować będziemy, uznając, że istotnie rzecz wymaga i ze względu wykorzystania gruntu i ze względu pożytku publicznego załatwienia.

W tem miejscu jednak prosić muszę, aby ustawa ta nie była wykonywaną jak wszystkie ustawy w Galicyi, mianowicie, że narażają ludność na niebezpieczeństwo. Tembardziej zaś prosić muszę o to, że kary i sposób wymierzania tych kar unormowane w tej ustawie są dość elastyczne i dopuszczają w znacznej mierze względy i niełaski wobec przekraczających tę ustawę.

Uznajemy, że wnioski postawione przez kolegę Huryka są w znacznej mierze uzasadnione, ze względu jednak na to, ażeby sprawy w nieskończoność nie przedłużać, w tem przekonaniu, że ustawa ta i tak w wielu kierunkach w szczególności co do sadzenia drzew wymagać będzie uzupełnienia, głosować będziemy za ustawą a proszę tylko, aby Wydział krajowy przy wprowadzeniu w życie tej ustawy miał na oku dobro ludności, i ażeby ten dar, który niewątpliwie miał ludności korzyść przynieść, nie przyniósł jej szkody. Na tem kończę.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo!

Chciałbym podnieść kilka rzeczy, które mnie w tej ustawie uderzają, a uderzają, bo nasuwają wątpliwości w kilku kierunkach; wydaje mi się, jakoby zachodziły pewne formalne i rzeczowe sprzeczności.

Najpierw zupełnie się zgadzam, wbrew opinii p. Schätzla, z zapatrywaniem komisyi, że nie należy zacząć od sadzenia drzew owocowych. Wzgląd przytoczony przez p. Huryka podzielam w zupełności, a mianowicie, że drzewo owocowe, które swemu właścicielowi ma korzyść przynosić, narażać go będzie wprost na szkodę.

Zanim ktoś drzewo stojące np. na brzegu pola, pełnego zboża, według technicznego wyrażenia »obniesie«, całkowicie z rozmaitych stron amatorowie cudzych owoców szukać sobie będą ku drzewu drogi przedewszystwiem najkrótszej i utworzą ścieżki przez zboże. Obok więc szkody wyrządzonej na drzewie, szkodnik spowoduje jeszcze większą przez stratowanie zboża.

Przy drzewie nieowocowem ta obawa odpadnie. Jeżeli zaś chodzi o dochód gospodarczy, to drzewa nieowocowe przyniosą go prędzej, aniżeli owocowe. Nie uważam tego stanu za pożądany w nieskończoność, jednak podzielam zdanie komisyi drogowej, że na drzewkach nieowocowych ludność nasza nauczy się szanować drzewka owocowe.

Ale i drzewa nieowocowe mogą dać znaczny dochód. I tak np. kasztan może dać dochód za 100 kg 4 do 5 koron. Dalej np. topola kanadyjska także dochód przynosi, bo oprócz liści, które służyć mogą na paszę, gałęzie często obcinane dawać mogą wcale znaczne korzyści.

A więc zapatrywanie komisyi drogowej, iż od drzew dzikich zacząć należy, uważam za uzasadnione.

Nie sądzę natomiast, ażeby szczęśliwą była stylizacya ustępu 2., który mówi: że ponieważ większa część ludności wiejskiej zachowuje się dotąd w tej sprawie nietylko obojętnie, ale wręcz niechętnie, pomyślny skutek tej ustawy zawisły jest w pierwszym rzędzie od ścisłości i energii, z jaką organa autonomiczne i rządowe, w których rękach spoczywać będzie jej wykonanie, spełniać będą swe obowiązki.

A potem §. 13. powiada wprost, że organa policyi miejscowej i polnej i c. k. żandarmerya mają obowiązek pod odpowiedzialnością służbową donieść dotyczącemu urzędowi o dostrzeżonem uszkodzeniu drzewa przydrożnego.

Nie uznaję tej stylizacyi za szczęśliwą. Powodzenie tej sprawy nie będzie zależało w pierwszym rzędzie od energicznego przypilnowania jej przez żandarma, to proszę wierzyć. Jeżeliby żandarm chciał być tak energicznym, jak sobie tego sprawozdanie życzy, przyczyni się to tylko do ogromnego rozgoryczenia ludności, gdyż mnóstwo przybędzie sposobności do szykan na podstawie osławionej »przysięgi służbowej«, jaką ci funkcyonaryusze doniesienia swoje popierają. Odbija się to także na skórze niewłościańskich obywateli państwa bardzo często, gdyż nieraz się zdarza, że policyant notuje inteligentnych ludzi, którzy, powiedzmy, trochę głośniej rozmawiają na ulicy w porze nocnej, może po jakiejś dobrej kolacyi, i potem pod »przysięgą służbową« oskarza ich, że to i owo nabroili. Przytoczę przykład z własnego życia. Jako student politechniki w Wiedniu, jeszcze z innym kolegą znalazłem się w pobliżu grupki ludzi, szkandal nocny urządzających. Przychodzi policyant; oczywiście ci, którzy hałasowali, uciekają; myśmy pozostali, bo mieliśmy sumienie czyste. Policyant, nie mogąc się zabrać do istotnie winnych, którzy uciekli, czepia się nas, tj. tych, co zostali, a ponieważ potem pod »przysięgą służbową« zeznał, że myśmy hałasowali, zasądzeni zostaliśmy na karę pieniężną w kwocie po 15 złr I nie było na to rady, bo policyant choć wprost kłamał, zeznał pod przysięgą służbową, która jest święta.

To się i dziś zdarza najpoważniejszym ludziom. Możnaby jeszcze powiedzieć: Student zapewne robi hałasy, on jest od tego. Ale jeżeli oskarżenie poparte „przysięgą służbową“ znaczy więcej, niż powiedzmy, słowo poważnego człowieka, zaszczytne nieraz w społeczeństwie zajmującego stanowisko, to to dobre nie jest i sposobności do podobnych objawów nie należy mnożyć.

Nie przez ścisłe i energiczne nieraz brutalne przestrzeganie ustawy ze strony żandarma, tylko przez podniesienie poziomu oświaty, przez przekonanie ludności, że to jest własnem jej dobrem, osiągnąć można pożądany skutek.

Przechodzę teraz do innej sprawy.

§. 3. ust. 2. mówi o drzewach posadzonych poza rowem na gruncie prywatnym. Jest to naprawdę ciężar i krzywda dla owego właściciela. Bo nietylko, że się temu właścicielowi poprostu odbiera kawałek gruntu, chociażby tylko 60 cm. szeroki, ale nadto nakłada się na niego obowiązek sadzenia i utrzymywania tych drzew.

Gdyby te drzewa sadził i utrzymywał także właściciel drogi, to przynajmniej tego ciężaruby nie było. Straciłby tylko kawałek gruntu.

Sądzę dalej, że może koniecznego przestelizowania będzie wymagał §. 8. §. 8. w pierwszych wierszach mówi:

„Obcinanie gałęzi drzew przydrożnych może być wykonywane tylko w tej mierze, by nie zagrażało dalszemu życiu i rozwojowi drzewa“.

Potem zaś dalej:

„Zarząd drogi ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych, chociażby one były posadzone na gruncie obcym, do drogi przyległym, o ile gałęzie te zwieszają się ponad koronę drogi, bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa“.

Jeszcze dalej:

„Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących. Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami, bez obowiązku zwrotu lub odszkodowawia zarządowi drogi za wartość tych gałęzi“.

Bierzmy rzecz na rozwagę. Nie wolno obcinać gałęzi drzew do tyla, ażeby to zagrażało jego wzrostowi i dalszemu życiu.

Pas gruntu, na którym drzewo stoi, może mieć szerokości nawet tylko 60 cm. Do tego pasa, na którym drzewo stoi, przypiera grunt prywatny, własność prywatna. Właścicielowi prywatnego gruntu wolno obcinać gałęzie, które nad jego gruntem się zwieszają.

Otóż pytam, czy to będzie szkodziło życiu drzewa, czy nie, jeżeli gałęzie obetnie w ten sposób?

A obciąć według tego brzmienia wolno, bo to jest ustawa, a nie rzecz, o której można powiedzieć:

„No, to się tak nie rozumie“, to się tak rozumie, jak się ustawa wyraża.

Powiedzieć zaś, że tyle obcinać nie wolno, to się znów sprzeciwia ustawie cywilnej, która daje prawo obcięcia drzewa nad granicą.

Wyobraźmy sobie tedy drzewo, które ma średnicy nie dużo, no, 10 cm. tylko.

(P. **Huryk**. Ej bilsze).

Biorę tylko 10 cm. i przyjmuję, że drzewo stoi w środku owego 60 centymetrowego pasa, a więc oś jego w odległości 30 cm. od granicy prywatnej, 5 cm. wynosi połowa średnicy drzewa, zostanie więc 25 cm. od pnia drzewa aż do tej granicy, i w tej odległości od pnia obciąć wolno wszystkie gałęzie drzewa.

No, naprzód jak drzewo to po obcięciu wyglądać będzie?

Lecz mniejsza o to, o estetykę na drogach, przy sadzeniu drzew można nie dbać. Ale czy drzewa będą żyły?

Może być, że jakaś tam jeszcze wierzba, ale czy inne, nie wiem.

W każdym razie proszę pana referenta komisyi o wyjaśnienie, jeżeli mi wprost powie, że drzewo wytrzyma taką operacyę, to nie będę miał nic do powiedzenia, zdaje mi się jednak, że jest ona nieco ryzykowna i że pacyentowi mogłaby coś niecoś zaszkodzić.

Uznaję ustawę za pożądaną, nawet uznaję, że można za nią jako całością głosować, ale radbym przecież — skoro już rzecz przeczytałem i niektóre mam wątpliwości, aby mi je wyjaśniono. Nadto proszę, ażeby p. referent ewentualnie się zastanowił, czy nie możnaby w tym §. 8. czegoś w stylizacyi zmienić, tak, by wątpliwości, którym dałem wyraz, nie zachodziły. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**: Przedewszystkiem w obec wątpliwości podniesionych przez pierwszego mowcę p. Huryka, z którego przemówienia wynikałoby, że ustawa, którą na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego, komisya drogowa dziś Panom przedłożyła, jest nowym attentatem, wkraczającym bardzo drastycznie w prawo prywatnej własności, muszę przypomnieć dziś obowiązujące pod tym względem przepisy.

Jak Panom wiadomo, kwestya pieczy nad drzewami przydrożnemi i kar za ich uszkodzenie, stanowi jeden dział przepisów o policyi drogowej.

U nas w kraju w kwestyach policyi drogowej obowiązują przepisy dawne, wydane przez władze które rządziły przed erą autonomiczną.

Dla uchwycenia jednak tych różnolitych przepisów w jedną całość, został ułożony w porozumieniu z namiestnictwem przez Wydział krajowy i ogłoszony w formie okólnika „Zbiór przepisów o policyi drogowej“, który jest wyciągiem z najrozmaitszych Hofdekretów i który stanowi podstawę na której się do dziś dnia opiera judykatura w tych sprawach.

W tych przepisach znajdujemy polecenie, które powiada, że właściciele gruntów, przytykających do gościńców publicznych, obowiązani są sadzić i pielęgnować własnym kosztem drzewa wzdłuż gościńców.

W dalszym ciągu są przepisy karne, które powiadają, że nie wolno niszczyć i uszkadzać drzew, sadzonych wzdłuż gościńca, że każde uszkodzenie, pochodzące czy ze swawoli, czy z nieuwagi, lub braku dozoru przy pędzeniu bydła itd. ma być karane na mocy przepisów policyjnych grzywną od 1 do 5 złr., lub aresztem 3—15 dni.

Przepisy są, ale są tak ogólnikowe, że uzupełnienia istotnie potrzebowały i dlatego parę lat temu, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by przyszedł z projektem ustawy.

Celem tej ustawy musi być przedewszystkiem ujęcie istniejących przepisów w normy o tyle szczegółowe i jasne, by ich wykonanie było możliwem.

Teraźniejszych przepisów bowiem istotnie w wykonanie wprowadzić trudno. Naprzykład przepis, który brzmi, że właściciele są obowiązani przy gościńcach publicznych,

sadzić drzewa, właściwie nie mówi nic, bo pojęcie gościńca publicznego jest pojęciem zrozumiałem może w mowie potocznej, ale prawnem określeniem nie jest. Zatem nie novum, nie nową zgoła sprawę na polu ustawodawstwa krajowego przynosi Wydział krajowy; wogóle zdaje mi się, nawet zasadniczo, że tych nowych rzeczy tak bardzo wprowadzać nie ma dziś potrzeby.

Instrukcyi mamy dużo i dążeniem głównem, zdaje się, wszystkich Panów, Wydziału krajowego, jest zrobić, by te wszystkie instytucye, te wszystkie urządzenia, czy te wszystkie przepisy prawne istniejące, zaczęły żyć, weszły w życie i przyniosły ten pożytek, jaki przynieść mają i powinny krajowi.

Tem, zdaje mi się, uspokoję obawy p. Huryka, że to nie jest nowy atentat na święte prawo własności, a wogóle mogę go i tem uspokoić, że nie ma chyba ustawy, któraby z tytułu interesu publicznego, który musi być wyższy od prywatnego, nie nakładała pewnych ciężarów i obowiązków na prywatną własność.

Przy kodyfikacyi całego projektu Wydziałowi krajowemu przyświecała myśl ta, żeby na właścicieli bezpotrzebnych ciężarów nie nakładać i dlatego jako zasadę podstawową obsadzenia dróg, przyjęta jest zasada sadzenia drzew przez zarząd dróg kosztem funduszów drogowych na burtach dróg. Tu niestety różnię się z p. Hurykiem, który mówi, że ten sposób jest zły. Rzecz jest sporna, można mieć różne zapatrywania, doświadczenie jednak w krajach cywilizowanych, może nawet więcej kulturnych niż nasz — pouczają nas, że należy obsadzać drogi drzewami na burtach dróg.

Zaprzeczyć nie można, że drzewa, posadzone na burtach drogowych cel swój lepiej spełniają, bo tym celem jest zabezpieczenie lepszej komunikacyi, przez odgraniczenie dróg np. na wypadek zamieci śniegowych i to jest moment główny, który uzasadnia potrzebę obowiązku prawnego obsadzania dróg drzewami. Inne momenta bardzo ważne, jak estetyka okolicy lub poparcie rozwoju sadownictwa przez sadzenie przy drogach drzew owocowych, mają być traktowane przy projekcie tej ustawy tylko jako uboczne pożytki, ale nie jako podstawowy cel, dla którego się ją uchwala.

A ten cel jest lepiej osiągnięty przez drzewo rosnące na burcie, aniżeli przez drzewo rosnące poza rowem, a dla kultury kraju, o ile te drzewa mogą ciągnąć soki nie z roli przydrożnej tylko z terenu drogowego, jest widoczny w tym systemie sadzenia pożytek. Ale ponieważ to nie jest wszędzie możliwe, ponieważ stosunki w kraju są niesłychanie różne i w tych samych okolicach frekwencya dróg jest bardzo różna, prócz tego, że szerokość jest odmienna, nie mógł ustawodawca jednym przepisem, jednym szablonem objąć tych wszystkich stosunków, tylko musiał oglądnąć się za czynnikami takimi, które znając miejscowe potrzeby, mogą do tych potrzeb przepis ustawy zastosować.

I tem tłómaczy się, że decyzya co do tego, gdzie drzewa mają być sadzone i w jakich odstępach, jest w rękach rad i wydziałów powiatowych, więc tego czynnika, który z obowiązku i natury rzeczy potrzeby swej okolicy powinien i może znać najlepiej.

Podniesione zostały także obawy, co do wysokości kar i obawy co do ingerencyi czynników do kontroli i wykonania tej ustawy powołanych. Kary są wysokie. Mogę jednak panów zapewnić, że nie są wyższe, niż w takich samych ustawach obowiązujących w krajach sąsiednich, jak n. p. na Szląsku, w Czechach, na Morawii. A że muszą być wysokie, mnie się zdaje proszę panów, że bez tej grozy i bez wykonania przykładowo tej grozy nie możemy się łudzić, ażeby wykonanie tej ustawy w naszych stosunkach było możliwe.

Ja wiem, że newet i przy tych warunkach, nawet przy energii czynników kontrolujących, jakie w tej ustawie są przewidziane, primo loco dozorcy drogowi i konduktorzy, secundo policya miejscowa i żandarmi, będzie wiele trudności i wiele zawodów w wykonaniu tej ustawy.

Więc bez grozy kary wykonanie tej ustawy zdaje mi się byłoby wprost niemożliwe. A że ta groza kary z jednej strony może szkodnika odstraszyć, a z drugiej strony, ponieważ się przewiduje minimum odszkodowania, dać właścicielowi pewną rekompensatę za koszta, które poniósł w sadzeniu drzewa, to przecież zdaje się jest także norma sprawiedliwa.

Radbym odpowiedzieć na wątpliwość, poruszoną przez p. Stapińskiego. Myślę, że będę to mógł zrobić przy puskusyi szczegółowej, kiedy może przy odnośnych paragrafach wyraźnie sformułuje swój zarzut elastyczności kar. W tej chwili sformułował on zarzut tak niejasno, że szczerze muszę powiedzieć, iż nie wiem, w czem leży pointa tego zarzutu i dlatego w tej chwili odpowiedzieć nie mogę.

A wreszcie wątpliwość p. Rottera nawet humorystycznie zabarwiona.

Mnie się zdaje, że nie można wyrwać pojedynczego zdania z paragrafu, tylko trzeba go czytać w całości i wtedy ma on swój logiczny wątek od początku do końca. Bo ten paragraf stawia jako zasadę, że nie może być obcinanie gałęzi posunięte tak daleko, by zagrażało istnieniu drzewa, a potem powiada, że wykonywanie tego prawa obcinania gałęzi dokonane być musi za poprzedniem powiadomieniem organów drogowych tak, by one miały prawo tę czynność kontrolować a przy jej wykonywaniu właściciel ma obowiązek do polecenia tych organów się zastosować.

Naturalnie, jeżeli sobie powiemy, że zarząd drogowy uwiadomiono, a tem samem mając ustawowe prawo kierowania tą czynnością i wymagania, by właściciel zastosował się do jego poleceń, będzie tak niedbały, że z tego prawa nie skorzysta, to już muszę być tutaj liberalniejszy, niż p. Rotter, bo muszę sobie powiedzieć, że wtedy ja muszę uznać wszelkie prawo właściciela, wykonania czynności dowolnie, nawet wykrzesanie drzewa tak, jak to p. Rotter przewiduje. Bo jeżeli władza zarządzająca drogą, przyszedłszy do świadomości, co jest jej obowiązkiem, tego obowiązku nie wykonuje, to wtedy mnie się zdaje, ustaje już ten moment publicznego interesu, któryby miał krępować i ograniczać prywatnego właściciela.

Myśląc, że te fakta nie zajdą, że w każdym takim wypadku organ, zarządzający drogą krajową, czy powiatową, na miejscu się stawi i swoją dyspozycyą nie dopuści do tych ostateczności, których się p. Rotter obawia, a nie wydawało mi się właściwem znowu w interesie tego właściciela prywatnego ograniczać dalej prawa, które kodeks powszechny cywilny dla użytkowania z drzew na gruntach sąsiedzkich przyznaje. Myślę, że ograniczenie jest dostateczne, jeżeli się zastrzega w zasadzie, że drzewo nie może być tak obcięte, by jego byt został zagrożony i gdy władzom, zarządzającym drogą, daje się prawo, by tę czynność kontrolowały tak, jak tego istotnie potrzeba wymaga.

Życzenie p. Schätzla, mnie się zdaje, całkiem słuszne, ażeby te same przepisy obowiązywały i co do dróg rządowych. Tutaj rząd wyraził życzenie, by w tej ustawie został tylko warunkowo rozciągnięty obowiązek z niej wypływający na ten wypadek, jeżeli w swoim zakresie własnym zechce rząd dla dróg rządowych te same przepisy zaprowadzić.

Wydział krajowy musiał się do tych żądań zastosować, uważał bowiem za wskazane nie narażać z tego powodu ustawy na odmowę sankcyi, chciał osiągnąć uporządkowanie norm prawnych, ich wyjaśnienie i umożliwienie ich wykonania przynajmniej w zakresie tych dróg, które leżą w kompetencyi czynników autonomicznych, a mają już w organizacyi zarządów drogowych i służby drogowej potrzebne warunki, ażeby ustawa mogła być wykonaną.

Z tego samego motywu wykonalności ustawy nie rozciągnął jej przepisów Wydział krajowy na drogi gminne drugiej klasy, chociaż się liczył i był świadomy, że to jest znaczne zmniejszenie doniosłości ustawy, stał bowiem na tem stanowisku, że może jej przepisy wprowadzić tam tylko, gdzie droga ma swój dozór stały — a drogi gminne drugiej klasy tego dozoru nie mają — i że wprowadzać przepisy dla takiej kategoryi dróg, gdzie nie ma z góry szansy, aby były wykonane, sprzeciwiałoby się podstawowej zasadzie niewprowadzania norm prawnych, jeśli się nie ma siły i przekonania, że można je rzeczywiście wykonać.

Od dobrej woli, od energii Wydziałów powiatowych zależy efekt tej ustawy.

Na drogach krajowych Wydział krajowy w swoim zakresie wypełni ten obowiązek, jaki na niego ustawa nakłada, od Wydziałów powiatowych spodziewa się Wydział krajowy, że zechcą w tę pracę włożyć i usilność i staranność i umożliwić osiągnięcie tego postępu, który niewątpliwie w tych kilkunastu paragrafach tej ustawy się zawiera. (*Brawa*).

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Zdaje mi się proszę Panów, że byłoby pożądanem, skoro się tu także rozchodzi o drzewa na drogach powiatowych, aby Wydziały powiatowe były poprzód o zdanie zapytywane. Ale nie dlatego zabrałem głos, lecz dlatego, że objaśnienia dane mi przez członka Wydziału krajowego, nie dość mnie objaśniają. Powiedział p. Dąmbski, że nie wolno wyrwać jednego tylko zdania, lecz czytać trzeba paragraf cały, gdzie wszystko się mieści w logicznym związku Ja tej pracy dokonałem kilkakrotnie i chyba może dlatego tylko, że nie jestem prawnikiem, nie zdołałem logicznego tego związku uchwycić; odczytam tedy jeszcze raz to, co mnie uderzyło i zadowolony będę, jeśli się z dalszych objaśnień przekonam, żem się pomylił.

Proszę tedy o cierpliwość, bo chcę przeczytać, wprawdzie nie całą ustawę — coby dla logicznego związku może wypadało — ale to tylko, co przemawia za mojem

pojęciem, które zresztą może być mylne. Naprzód tedy znany zwrot, że nie wolno drzewa obciąć tak, żeby to zagrażało jego dalszemu bytowi; ustęp zaś o wspomnianej przez p. Dąmbskiego kontroli brzmi:

»Właściciel drzewa, posadzonego na gruncie prywatnym do drogi przyległym, jest obowiązany o zamiarze obcięcia gałęzi lub zupełnego wycięcia drzewa przydrożnego uwiadomić służbę drogową (drożnika) z podaniem terminu, kiedy czynność tę wykonać zamierza, tak, by zarząd drogi był w możności wykonanie tej czynności przez swe organa skontrolować«.

Odnosi się to więc do właściciela drzewa, posadzonego na gruncie prywatnym do drogi przyległym. Potem jest inny zupełnie ustęp, w którym jest mowa o »anologicznych prawach«. Według mego rozumienia, odnosi się to do poprzedzających te wyrazy wierszy tego drugiego ustępu, który przeczytam:

»Drzewo przydrożne, spróchniałe lub grożące upadkiem, chociaż posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, ma prawo zarząd drogowy wyciąć, materyał jednak drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, winien zarząd drogowy pozostawić na terenie przydrożnym, zatem na krawędzi rowu drogowego, do dyspozycyi właściciela drzewa do pewnego przez zarząd drogi oznaczyć się mającego terminu. Gdyby w oznaczonym terminie drzewa tego właściciel nie zabrał, zarząd drogi usunie je z terenu przydrożnego bez obowiązku odszkodowania dla właściciela drzewa«.

A teraz właśnie głosi ten sam drugi ustęp dalej bez przerwy:

»Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących«.

A więc drogi, wymienione w tym ustępie drugim, zupełnie innej są kategoryi, aniżeli w ustępie pierwszym, a to kategoryi innej tak co do miejsca posadzenia, jak i co do właściciela. Bezpośrednio zaś potem następujące wyrazy »analogiczne prawa« ja, jako nieprawnik, odnoszę do tego, co w tym drugim ustępie wyrazy te poprzedza. Dalszy ciąg tego ustępu brzmi:

»Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami«, a teraz przychodzi analogia: »bez obowiązku zwrotu lub odszkodowania zarządowi drogi za wartość tych gałęzi«.

Otóż proszę o przebaczenie, jeżeli człowiek, który prawnikiem nie jest, wyrazy »analogiczne prawa« odnosi do tych praw, o których w tym samym ustępie była mowa; proszę darować, jeżeli człowiek taki nie może zdobyć się na to, aby te »analogiczne prawa« rozciągnął do ustępu, który jest nawet nie bezpośrednio poprzedzającym, lecz jeszcze bardziej leży wstecz, do ustępu zresztą, który traktuje drzewa, siedzące na gruncie prywatnym, podczas gdy drzewa właśnie omawiane siedzą na gruncie drogowym. Otóż ja podniesioną wątpliwość stale utrzymuję. Przekonany, chętnie ustąpię człowiekowi zawodowemu, który z tytułu swego wykształcenia prawniczego z jednej strony, a z drugiej z tytułu praktyki jako szef departamentu w Wydziale krajowym, tę sprawę zna lepiej. Więc w tym kierunku proszę o objaśnienie, aby ten dzień dzisiejszy mego żywota przyniósł mi korzyść i wzmógł moją wiedzę życiową. (*Wesołość*).

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wysoki Sejmie!

Ja starałem się wątpliwość, poruszoną przez p. Rottera w poprzedniem mojem przemówieniu wyjaśnić. Jeżeli jej nie wyjaśniłem, to w każdym razie uważam i mam to uczucie, że dałem w każdym razie interpretacyę temu paragrafowi tak, jak go rozumiał i Wydział krajowy i Komisya. Jeżeli mimo tego wyjaśnienia i tej autentycznej interpretacyi, ta wątpliwość usunięta nie została, to muszę uznać, że widocznie stylizacya musi być nie dość jasna, a jabym też, zarówno jak p. Rotter pragnął, aby stylizacya była tak jasną, żeby nietylko jurysta, ale i technik nie miał żadnych wątpliwości.

Myślę jednak, że na usunięcie wątpliwości byłby tylko jeden sposób, aby p. Rotter zechciał paru słowami poprawki przy dyskusyi szczegółowej wydostać tę jasność, jakiej sobie życzy.

(*P. Rotter: tego nie potrafię w prawniczej stylizacyi Wesołość*).

Mnie się zdaje, że wyjaśnienia moje usunęły już obawy p. Rottera merytorycznie co do nieszczęsnego losu drzewek, została

tylko kwestya jaśniejszej stylizacyi, do czego tylko zdaje mi się dyskusya szczegółowa może dać możność i pole.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala.** Po wymownych słowach szefa departamentu Wydziału krajowego, nie wiele mi pozostaje do powiedzenia. Pozwolę sobie jednak do tego, co na uwagi p. Huryka, względem sadzenia drzew na gruntach przydrożnych, odpowiedział szef departamentu Wydziału krajowego dodać, że ten sposób sadzenia drzew, jaki zaleca projekt, wchodzi w życie w krajach, w których obowiązują już analogiczne ustawy i ten sposób usuwa wiele wątpliwości, które więcej lub mniej słusznie przez właścicieli gruntów bywają podnoszone.

Co zaś do zarzutu p. Rottera, który wywołał dłuższą dyskusyę, pozwolę sobie prosić p. Rottera, ażeby zwrócił uwagę na drugi ustęp §. 8-go, który brzmi: (*czyta*):

»Zarząd drogi ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych, chociażby one były posadzone na gruncie obcym, do drogi przyległym, o ile gałęzie te zwieszają się ponad koronę drogi, bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa«.

Owoż właśnie do tego postanowienia jest cała ta analogia nawiązana.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Huryk w rozprawie ogólnej postawił wniosek formalny odesłania sprawozdania komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych do Wydziału krajowego. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Jest mniejszość*). Wniosek p. Huryka zatem upadł. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

§. 1.

»Wzdłuż wszystkich dróg krajowych, powiatowych, gminnych I. klasy i publicznych dojazdów kolejowych, mają być posadzone i utrzymane po obu stronach drogi, a w miejscach, gdzie szerokość drogi na to nie pozwala, przynajmniej po jednej stronie rzędy drzew.

Wyjątek stanowią części dróg wiodące przez osady gęsto zabudowane i przez lasy.

Jakie jeszcze inne wyjątki dopuszczone być mogą ze względu na położenie i potrzeby drogi i z uwagi na kulturę gruntów sąsiednich, postanowi w każdym poszczególnym wypadku Wydział krajowy co do dróg pozostających w jego zarządzie, a Wydziały powiatowe co do wszystkich innych w ustępie 1. wymienionych dróg.«

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 1., zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Paragraf 1. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 2.

Drzewa przydrożne sadzone być mają z reguły na burtach drogi. Tylko w wypadkach, gdzie względy komunikacyjne ten sposób obsadzania drogi drzewami wykluczają, mają być rzędy drzew przydrożnych umieszczone poza rowami drogi.

W myśl tej zasady postanowią władze, zarządzające drogą, czy rzędy drzew przy tej drodze mają być posadzone, względnie uzupełnione na burtach drogi, czy też poza rowami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 3.

1) Obowiązek sadzenia i utrzymywania drzew na burtach drogi cięży na władzy zarządzającej drogą.

2) Drzewa poza rowami drogowymi obowiązana jest również posadzić i utrzymać władza zarządzająca drogą, jeżeli poza rowem drogowym istnieje pas gruntu przydrożnego, będącego własnością drogi, przynajmniej 60 centymetrów szeroki.

3) Gdzie gruntu przydrożnego, będącego własnością drogi przynajmniej w rozmiarze powyżej podanym nie ma, obowiązany jest posadzić i utrzymać drzewa przydrożne właściciel gruntu, przyległego do rowu drogi, w terminie i na miejscach, które oznaczą organa wykonujące zarząd drogi (służba drogowa). Gdyby właściciel gruntu przydrożnego mniemał, że posadzenie drzew w miejscach, oznaczonych przez organa wykonujące zarząd drogi, zagraża kulturze jego gruntu, ma prawo wnieść przedstawienie do Wydziału krajowego w terminie dni 14 od dnia zawiadomienia, o ile grunt jego przylega do drogi będącej w zarządzie kraju, a do Wydziału powiatowego w takim samym terminie, o ile grunt przylega do jednej z innych dróg autonomicznych w §. 1. ustęp 1. wymienionych. Od orzeczenia tych władz nie przysłuża prawo dalszego odwołania.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki**. Ja ne zabyrawjem hołosu pry debati generalnij, bo moji uwahy widnosiat' sia specjalno do ustupu 3 §. 3. Piśla mojej hadky postanowłenie se perechodyt kompetencju Wysokij Pałaty. Sej paragraf mistyt' w sobi obmeżenie prywatnoho prawa własnosty. Kożdyj właśtytel maje zagwarantowane zakonom cywilnym prawo wilnoj dyspozycyji swojeju własnostyju. Ustawa otże krajewa, interpretujuczy nawit duże szyroko perepysy statutu krajewoho o kulturi krajewoj, ne może odnak posunuty sia tak dałeko, szczoby wkoroczyty do prywatnoho prawa własnosty, kotre jest unormowane zakonom cywilnym. Dlatoho wnoszu, szczoby sej § widosłały do Wydiłu krajewoho z tym pryporuczeniem, szczoby Wydił krajewyj predłożyw nam sej § w takij stylizacji kotraby z obowiazku sadżenia derewok ne robyła obmeżenia prawa własnosty. (*Oklaski*).

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski**. Wysoka Izbo!

Przeciw tej interpretacyi kompetencyi ustawodawczej Sejmu, jaką tu wyłożył p. Oleśnicki, jak najbardziej stanowczo zastrzedz się muszę. Tak pojmować, żeby zakres działania prawodawczego Sejmu, który ma sobie za obowiązek poruczone kwestye kultury krajowej, nie mógł w tych zarządzeniach objąć norm ustawodawczych ograniczających własność prywatną, pojętą według prawa rzymskiego, jako ius utendi et abutendi, — tak nigdy Sejm swojej kompetencyi nie pojmował. Mamy już cały szereg ustaw wprowadzonych przez kraj, które prywatne prawo własności ograniczają, względnie na właścicieli pewne obowiązki wkładają. Analogiczne przepisy znajdujemy także w ustawach krajowych czeskich, morawskich i szląskich, — i projekt niniejszej ustawy był przedłożony Rządowi i ze strony Rządu takiego zarzutu nie usłyszeliśmy, — więc nie wiem, czyby to było w interesie tej Wysokiej Izby, żeby sama swoją kompetencyę ścieśniała i nawet tam, gdzie nie grozi wcale odmowa sankcyi, uszczuplała swój zakres działania. Dlatego sprzeciwiam się stanowczo odesłaniu tego paragrafu do Wydziału krajowego; odesłanie takie nie miałoby żadnego celu, bo Wydział krajowy gruntownie nad tą sprawą już się zastanawiał, zanim Wysokiej Izbie tę ustawę przedłożył. Dlatego upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tego paragrafu w brzmieniu przez komisyę przedłożonem. (*Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**. Jabym tilko prosyw Szan. referenta, a wzhladno Człena Wydiłu krajewoho, szczoby buw łaskaw meni pojasnyty, jak do toho majut sia zastosowaty ti selany, kotri majut grunta prytykajuczi do spilnoj doroby? Jesły miż odnym a druhym derewom majut buty 20 metriw, to na tych 20 metrach możut 3 lub 4 hospodary maty swoji grunta. Piśla zakona derewo jest własnosteju odnoho, win je maje pełekaty, maje karu za neho płatyty (*Wesołość*). Otże pytaju sia, czy win bude sia mih upylnowaty pered 2 czy 3 inszymy hospodaramy, czyby tam buły owoczi, czy tyki, szczoby jemu ne uszkodyły?

Jak rozumije to Wydił krajewyj i p. referent? Toj u susida bude oraty i złomyt pry tim derewo, a tamtoj, na kotroho hrunti rosło derewo, zapłatyt karu. Czy se ne je

czysta napaść' na toho czołowika? (*Wesołość*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala.** Wobec tego, że §. 3 został ułożony analogicznie do ustaw obowiązujących w wielu innych krajach monarchii, nie ma żadnej obawy, żeby §. ten mógł być niebezpieczny dla sankcyi ustawy. Dlatego proszę o przyjęcie §. 3 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 3., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 4.

Gdyby w terminie przez organa wykonujące zarząd drogi oznaczonym, względnie w razie wniesienia przedstawienia, w terminie podanym w orzeczeniu wydanem przez władze w §. poprzednim wymienione, właściciel gruntu do polecenia posadzenia drzew przydrożnych się nie zastosował (§. 6.), na koszt właściciela gruntu. W ten sam sposób postąpi zarząd drogi w wypadku, gdyby właściciel gruntu przydrożnego nie posadził drzewa na miejscu takich drzew, które wskutek polecenia zarządu drogi już raz posadzone zniszczały lub wycięte zostały. Koszta poniesione przez zarząd drogi na sadzenie drzew w zastępstwie opornego właściciela gruntu do drogi przyległego wykazane zostaną przez zarząd drogi politycznej władzy powiatowej i ściągnięte od właściciela gruntu w drodze egzekucyi politycznej.

W sposobie sadzenia i utrzymywania drzew przydrożnych zastosuje się właściciel gruntu, do drogi przyległego do wskazówek, jakich na podstawie przepisów niniejszej ustawy i z nią w związku będącej instrukcyi wykonawczej (§. 18.) udzielą mu organa wykonawcze zarządu drogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Uwzględniając stosunki panujące u nas, przynajmniej w zachodniej części kraju, pragnąłbym uzyskać delacyę dla tego przymusowego sadzenia drzewek tam, gdzie ich właściciel nie posadził. Jest faktem, że wielu rodzinom brakuje wprost ludzi ukwalifikowanych wogóle do sadzenia drzew. W domu pozostaje tylko matka z dziećmi a mężczyzna, wogóle kto tylko do pracy jest zdolnym, wychodzi w świat za zarobkiem.

Rodzina musi posłużyć się najemnikiem dla posadzenia drzew. Najemnik może rodzinę zawieść, można też najemnika nie uzyskać i w ten sposób naraża się na przymusowe sadzenie i przymusowe ściągnięcie kosztów, co niewątpliwie w znacznym stopniu przeniesie koszta, jakieby sama sadząc poniosła.

Wnoszę więc poprawkę, ażeby po pierwszym terminie, wyznaczono jeszcze drugi termin, przynajmniej 14 dniowy, z poleceniem posadzenia drzew przydrożnych, a dopiero, ażeby po bezskutecznym upływie tego terminu nastąpiło przymusowe posadzenie drzew. Poprawka moja, zatem brzmi: w wierszu 5. z góry ustępu 17 po »(§. 6.)« dodać słowa »wyznaczony mu będzie drugi termin 14 dniowy, a gdyby i ten termin bezskutecznie upłynął«.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala** Zgadzam się z treścią poprawki p. Stapińskiego i przyjmuję ją.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 4. z poprawką p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 5.

Koszta. sadzenia i utrzymania drzew na burtach drogowych i na gruntach będących własnością drogi ponosi:

a) na drogach będących w zarządzie Wydziału krajowego fundusz krajowy, względnie specyalny fundusz budowy lub utrzymania odnośnej drogi;

b) na drogach powiatowych fundusz dróg powiatowych, względnie specyalny fundusz budowy lub utrzymania odnośnej drogi;

c) na drogach gminnych I. klasy powiatowy fundusz dróg gminnych, względnie specyalny fundusz budowy lub utrzymania odnośnej drogi. Wyjątek stanowią drogi gminne I. klasy w miastach objętych ustawą z 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24, w których wydatki na ten cel potrzebne,

pokryte być mają z miejscowego funduszu drogowego (§. 43. ust. drog.);

d) na publicznych dojazdach kolejowych strony konkurujące w stosunku oznaczonym w §. 4., względnie w §. 8. ustawy o publicznych dojazdach kolejowych z dnia 15. kwietnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 46 w brzmieniu ustawy z 9. marca 1888 Dz. u. kr. Nr. 38.

Dochody z drzew sadzonych na burtach drogowych i na gruntach będących własnością drogi wpływają do właściwego funduszu drogowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 5, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 6.

Koszta sadzenia i utrzymania drzew na gruntach do drogi przyległych, a nie będących własnością drogi, ponoszą właściciele tych gruntów. Dochody z tych drzew należą do właścicieli gruntów z ograniczeniami, zawartemi w §. 8. niniejszej ustawy.

Władze zarządzające drogą, zatem Wydział krajowy dla dróg w zarządzie kraju będących, a Wydziały powiatowe dla dróg innych autonomicznych w §. 1. ust. 1. wymienionych, mogą ułatwić niezamożnym właścicielom gruntów do drogi przyległych wypełnienie obowiązku posadzenia drzew przydrożnych przez udzielenie bezpłatnie drzewek do sadzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Skołyszewski ma głos.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Ustawa w §. 6. powiada, że »Władze zarządzające drogą, zatem Wydział krajowy dla dróg w zarządzie kraju będących, a Wydziały powiatowe dla dróg innych autonomicznych w §. 1. ust. 1. wymienionych, mogą ułatwić niezamożnym właścicielom gruntów do drogi przyległych wypełnienie obowiązku posadzenia drzew przydrożnych przez udzielenie bezpłatnie drzewek do sadzenia.

Nie ulega rzeczywiście wątpliwości, że »mogą« nietylko władze, może także sąsiad obdarować sąsiada, mogę i ja także obdarować jeżeli mi o to chodzi.

A tu przecież inna była intencya ustawy, tu chodziło o pomoc biednej ludności. Dlatego zdaje mi się, że mylnie wstawiono słowo »mogą» zamiast słowa «mają«.

Tu przecież rozchodzi się o to, aby tym biedakom, którzy mają skrawek gruntu ułatwić wykonanie obowiązku wypływającego z ustawy. Sądzę, że to jest rzecz zupełnie zrozumiała i dlatego stawiam poprawkę, aby w wierszu czwartym od dołu zamiast słowa »mogą« umieszczono słowo »mają«.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Wysoki Sejmie:

To nie jest wcale lapsus linguae albo pomyłka to słowo „mogę“ a poprawka p. Skołyszewskiego ma nie tylko formalne, ale rzeczowe znaczenie i zmienia zupełnie cel i treść paragrafu, a ciężar finansowy z właścicieli prywatnych przenosi na ciała publiczne.

Zwracam uwagę, że ten ustęp nie jest tak bez znaczenia, jak p. Skołyszewski przedstawił i że się go nie można zrzecz tak łatwo.

Wydział powiatowy może, naturalnie o ile uchwali na to fundusze, udzielać zapomóg i dla niego właśnie to jest wkazówką, aby akcyę w ten sposób ułatwił. Dla Wydziału krajowego zaś ma ten przepis nawet większe znaczenie, bo bez tego polecenia, bez tej wskazówki Wydział krajowy nie mógłby przyjść z funduszu krajowego, ludności w pomoc przy wypełnianiu obowiązku, jaki na nią ustawa nakłada. Jeżeli panowie w poprzednich paragrafach uchwalili rozdział ciężarów tak, jak ta ustawa przewiduje to sądzę, że w logicznem następstwie w obecnym paragrafie nie można wywracać poprzednich postanowień i dla tego proszę o przyjęcie §. 6. w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala.** Wobec tego, co przed chwilą powiedział szef departamentu Wydziału krajowego mogę tylko tyle dodać, że komisyi chodziło o to, aby ciężaru nie zwalać zupełnie na władze zarządzające t. j. na Wydziały powiatowe i na Wydział krajo-

wy. Dla tego proszę, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć §. 6. w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw do głosowania §. 6. z opuszczeniem słowa „mogą“. Kto ptzyjmuje ten paragraf z opuszczeniem słowa „mogą“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. P. Skołyszewski wnosi, aby zamiast słowa „mogą“, wstawić słowo „mają“. Podam najpierw do głosowania poprawkę p. Skołyszewskiego, a gdy ta upadnie, brzmienie komisyi. Kto jest za wstawieniem słowa „mają“, zechce powstać. (*Mniejszość*). Poprawka upadła. Kto jest za przyjęciem słowa „mogą“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Uchwalonem jest słowo „mogą“.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 7.

Drzewa przydrożne należy sadzić z reguły w odstępach nie mniejszych, jak 20 metrów od siebie, po obu stronach drogi nie naprzeciw siebie, ale tak, by drzewo z jednej strony drogi i dwa przeciwległe drzewa z drugiej strony drogi tworzyły trójkąt równoramienny. Normalnie sadzić należy drzewa, tak na burtach, jak i poza rowami w odległości 20 centymetrów od krawędzi rowu drogowego, względnie 30 centymetrów od stopy nasypu drogowego. Na wysokich nasypach drogowych sadzić należy drzewa na krawędzi drogi gęsto w odstępach 1—$1^1/_2$ metrówdla utworzenia ochrony dla przejezdnych. Wzdłuż głębokich wykopówdrogowych drzew sadzić nie należy.

W terenie górzystym wzdłuż dróg prowadzących stokiem góry sadzić należy drzewa tylko w jednym rzędzie na burcie drogi przeciwległym od stoku góry. Przy drogach, na których burtach stoją słupy połączeń telegraficznych lub telefonicznych, sadzić można tylko drzewa, których wzrost i kształt koron połączeniom tym nie może przeszkadzać; względnie przez obcinanie gałęzi utrzymać te drzewa w rozmiarach dla tych połączeń nieszkodliwych.

Instrukcya wykonawcza (§. 18.) do niniejszej ustawy określi szczegółowe przepisy co do rodzaju drzew, jakie przy drogach sadzić należy, sposobów sadzenia i pielęgnowania tych drzew.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński** Proszę o głos.

Marszałek. p. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

w tym paragrafie jest zawarte to niebezpieczeństwo, którego się obawiamy, mianowicie, że ustawa nastręczy sposobności do rozmaitych szykan.

Mianowicie w przedłożonym nam projekcie jest wszystko wypowiedziane w tonie kategoryczny „drzewa trzeba sadzić w odstępach nie mniejszych jak 20 metrów“, „drzewa mają tworzyć trójkąt równoramienny“, „drzewa sadzić należy w odległości 20 cm. od krawędzi, względnie 30 cm. od stopy nasypu kolejowego“.

Otóż wobec tak kategorycznego brzmienia ustawy drożnik, jeżeli zechce gnębić gospodarza, będzie mógł mu wytknąć, że drzewko akurat jest, akurat o $1^1/_2$ mtr. za daleko od drugiego, że ten trójkąt nie jest akurat równoramiennym słowem, z powodu tak ścisłej stylizacyi może być mnóstwo przykrości i szykan, Z tego powodu wnoszę, aby w wierszach 6 i 7 z góry ust. 1. po słowach „w odległości“ i „względnie“ dodać „około“, a więc około 20 cm. około 30 cm., w wierszu zaś czwartym z góry po słowie tworzyły, dodać słowo „w przybliżeniu“ tak, by te drzewa tworzyły w przybliżeniu trójkąt równoramienny.

Sądzę, że takie poprawki usuną możność nadużyć i szykan. Ponieważ to w niczem ustawie nie uchybia, proszę o przyjęcie moich poprawek i osłabienie przez to ostrego tonu ustawy.

Marszałek. Podaję tę poprawkę p. Stapińskiego do poparcia, kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Wywody p. kol. Stapińskiego uznaję za słuszne i mam wrażenie, że 20 m powinno być miarą normalną, która nie powinna być w ogólności mniejszą, inaczej drzewa siedziałyby za blisko siebie. To „około“ byłoby dobre. Lecz mam znów wątpliwość w stylizacyi końcowej drugiego ustępu, który Panom przeczytam.

Drugie zdanie 2-go ustępu grzeszy w stylizacyi całej długością swoją. Język polski używa zdań, ile możności krótkich; wszystkie okresy biurokratyczne, które n. p. znajdujemy w orzeczeniach sądowych i administracyjnych i t. d. są chyba na to, aby je, o ile możności, rozumieć dopiero przy pomocy biegłego w sztuce prawnika.

Otóż to zdanie ma przymiot podobny. W drugiem zdaniu drugiego ustępu zgadzam

się na stylizacyę do słów: „przeszkadzać“, lecz w drugiej części chciałbym postawić poprawkę stylistyczną, któraby sprawę postawiła jaśniej, ustęp ten „względnie przez obcinanie gałęzi, utrzymać te drzewa w rozmiarach dla tych połączeń nieszkodliwych“, przestylizowałbym w ten sposób, iż po słowach „może przeszkadzać“ ma być: „albo też takie, które przez obcinanie gałęzi utrzymać można w rozmiarach, dla tych gałęzi nieszkodliwych“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Rottera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu?

P **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Tutaj zgodziłbym się na wniosek p. Stapińskiego, ponieważ stylizacya początkowa §. 7. niedość jasna, mówi bowiem, że drzewa przydrożne z reguły sadzić należy w odstępach nie mniejszych jak 20 metrów, a ja wolałbym, by zamiast słów „nie mniejszych“ powiedzianem było „nie większych“ t. z. że wolno sadzić więcej drzew gęściej, tylko nie mniej.

Wreszcie poprawka p. Stapińskiego. brzmiąca około 20 metrów, nadawałaby pewną normę i zarządy drogowe sadząc drzewa, gdyby spotkały na przeszkody, jak most, rów, lub inną przeszkodę mogłyby swobodnie obrać normę, jakaby się za odpowiednią wydawała.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Członek Wydziału krajowego poseł **Dąmbski.**

Obawy p. Stapińskiego — zdaje mi się — nie są uzasadnione; w tym paragrafie określone są ogólne normy dla przepisów, które będą następnie w instrukcyi wyjaśnione; instrukcya ta stanowić będzie integralną część tej ustawy.

Jeżeli p. Stapiński zechce zastanowić się nad tendencyą tego paragrafu, to przyznać musi, że on idzie właśnie w tym kierunku, aby możliwy, za daleko idący zapał jakiejś Rady powiatowej hamować i ludności na zbytnie ciężary nie narażać; paragraf ten powiada, że nie należy mniejszego odstępu przeznaczać do drzew przy drodze niż 20 m, nie ogranicza jednak, że Wydział powiatowy może przyjąć i szersze odstępy. A co do odległości drzewa od drogi, to ustęp ten powiada, że należy normalnie sadzić drzewa w tych a tych odległościach; naznacza zatem tylko tendencyę główną, nie wykluczającą wyjątków.

Odstępy 20 cm. od krawędzi rowu, lub 30 cm. od nasypu, są minimalne dla umożliwienia egzystencyi drzewa, a powiedziane to jest w ustawie nie dlatego, żeby zarząd drogowy mógł nałożyć większy ciężar na właściciela, lecz żeby te właśnie usiłowania także powstrzymał, bo mniejsza odległość niż 20 cm. i 30 cm. są dla drzewa absolutnie fizycznie niemożliwe.

Zatem te poprawki nie są potrzebne, a co do przestylizowania rzeczy przez p. Rottera, to jako rzecz ściśle stylistyczna nie zmienia wcale postanowień paragrafu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Nie mógłbym się zgodzić na żądanie p. Stapińskiego, aby ustawa, o której rozprawiamy, była krótką a szczegółowe postanowienia zawarte zostały w rozporządzeniach wykonawczych.

Nauczony bowiem smutnem doświadczeniem nabyłem na rozporządzeniach wykonawczych, pochodzących z Wiednia, zwłaszcza w sprawach fiskalnych, które częstokroć nie tylko literę, ale i ducha ustawy zupełnie wypaczają, nie mam zaufania do rozporządzeń wykonawczych i wolę, aby to wszystko przynajmniej ważniejsze, coby miało być w rozporządzeniach wykonawczych, zawarte było w ustawie. Wolę bowiem za wiele, jak za mało w ustawie.

Poprawka postawiona przez p. Rottera jest w zasadzie konieczna, bo takiej stylizacyi, jaką mamy przed sobą nie mogę rozumieć i musi tu zachodzić omyłka drukarska.

Powiedziane tu jest, należy zrobić to a to „względnie przez obcinanie gałęzi utrzymać te drzewa w rozmiarach dla tych połączeń nieszkodliwych“.

Lecz nie mogę się zgodzić na proponowaną przez niego formę poprawki, bo sądzę, że wszystkie drzewa można tak obcinać, by nie przeszkadzały urządzeniom telegraficznym i telefonicznym.

Sądzę dlatego, że lepiej dotyczący ustęp ustawy tak stylizować, aby po słowie „przeszkadzać“ dać średnik, a po słowie „względnie“ dodać „należy“ a rzecz będzie zupełnie zrozumiała.

A teraz zwracam się do tych Szanownych Panów, którzy objawiają niekłamaną życzliwość dla proponowanej ustawy a mimoto narażają ją na upadek, bądź to przez stawianie zanadto idących poprawek, bądź też przez stawianie wniosku zwrócenia czy to całej ustawy, czy też jej pojedynczych postanowień do komisyi, bo to doprowadzi do pogrzebania ustawy przynajmniej w niniejszej sesyi sejmowej.

Jeżeli Szanowni Panowie uważają tę ustawę za pożyteczną dla kraju — a jestem o tem przekonany, to nie zwracajcie jej do komisyi! Skończyłem.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Rotter**: Proszę o głos.

Marszałek: P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Uznaję poprawkę p. Buynowskiego za lepszą i w obec tego cofam swoją.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Sala**. Normując odległości drzew w ten sposób, jak jest wystylizowane, to chcieliśmy dać w §. 7. ograniczenie minimalne, zatem wolno sadzić szerzej, co nietylko zmniejszy koszt ciężący na tych, którzy obowiązani są drzewa sadzić, lecz także zapobieże to tej obawie, by przez zbyt gęste sadzenie nie nastąpiło zaciemnienie drogi, co nie jest pożądane.

Co się tyczy innych poprawek, to słowo tam znajdujące się „normalnie“ powinno zaspokoić zupełnie wątpliwości szan. posła Stapińskiego.

Co się tyczy poprawki p. Rottera (*p. Rotter — Cofnięta*) zmienionej przez p. Buynowskiego to widzę, że przeoczyłem, że są tu faktycznie opuszczone te słowa. Nie mam pod ręką rękopisu, by to wykazać, ale rzecz sama to wskazuje. Godzę się więc na poprawkę p. Buynowskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Ponieważ poprawka p. Buynowskiego, na którą się godził p. sprawozdawca, jest tylko dodatkiem, przeto poddam pod głosowanie §. 7. wraz z poprawką p. Buynowskiego.

Kto przyjmuje §. 7. wraz z poprawką p. Buynowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Stapiński postawił następujące poprawki:

Przedewszystkiem, ażeby przed słowami „20 centymetrów“ i „30 centymetrów“ dodać słowa: „około“ w 4 wierszu zaś po słowie: „tworzyły“ dodać słowa: „w przybliżeniu“.

P. Buynowski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Jabym prosił o zarządzenie głosowania nad każdą poprawką zosobna.

Marszałek. Kto przyjmuje poprawkę p. Stapińskiego, aby w §. 7. po słowach „20 centymetrów“ dodać słowo: „około“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuję poprawkę p. Stapińskiego, aby w §. 7. po słowach: „30 centymetrów“ dodać słowo „około“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje poprawkę p. Stapińskiego, aby w §. 7. w 4 wierszu po słowach „tworzyły“ dodać słowo: „w przybliżeniu“ zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sala** *(czyta)*:

§. 8.

Obcinanie gałęzi drzew przydrożnych może być wykonywane tylko w tej mierze, by nie zagrażało dalszemu życiu i rozwojowi drzewa. Właściciel drzewa, posadzonego na gruncie prywatnym do drogi przyległym, jest obowiązany o zamiarze obcięcia gałęzi lub zupełnego wycięcia drzewa przydrożnego uwiadomić służbę drogową (drożnika) z podaniem terminu, kiedy czynność tę wykonać zamierza, tak, by zarząd drogi był w możności wykonanie tej czynności przez swe organa skontrolować, przyczem właściciel drzewa winien przy wykonaniu tej czynności zastosować się do poleceń tych organów. Na miejscu wyciętego drzewa musi być w porze najbliższej dla sadzenia drzew odpowiedniej nowe drzewko posadzone.

Zarząd drogi ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych, chociażby

one były posadzone na gruncie obcym, do drogi przyległym, o ile gałęzie te zwieszają się ponad koronę drogi, bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa. Również liście lub gałęzie spadłe z takiego drzewa na drogę lub rów drogowy ma prawo zarząd drogowy usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla właściciela drzewa.

Drzewo przydrożne, spróchniałe lub grożące upadkiem, chociaż posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, ma prawo zarząd drogowy wyciąć, materyał jednak drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, winien zarząd drogowy pozostawić na terenie przydrożnym, zatem na krawędzi rowu drogowego, do dyspozycyi właściciela drzewa do pewnego przez zarząd drogi oznaczyć się mającego terminu. Gdyby w oznaczonym terminie drzewa tego właściciel nie zabrał, zarząd drogi usunie je z terenu przydrożnego bez obowiązku odszkodowania dla właściciela drzewa. Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących. Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami, bez obowiązku zwrotu lub odszkodowania zarządowi drogi za wartość tych gałęzi. Ma prawo i to bez poprzedniego uwiadomienia służby drogowej (drożnika) liście, owoce lub gałęzie spadłe z drzewa na jego grunt usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla zarządu drogi. Wreszcie ma prawo drzewo spróchniałe lub grożące upadkiem za poprzedniem jednak uwiadomieniem służby drogowej (drożnika) wyciąć, przyczem materyał drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, pozostawić powinien na terenie przydrożnym do dyspozycyi zarządu drogi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Huryk. Proszu o hołos do punktu 2-ho i 3-ho seho paragrafu!

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

P. **Rotter.** Proszę o głos do punktu 2-go i 3-go paragrafu 8-go.

Marszałek. Pogodzę panów w ten sposób, iż zarządzę zamknięcie posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj dnia 28. października 1904 w piątek o godz. 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

(*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł **Sala.**

2. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

Następne posiedzenie zatem dziś o 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 20. po północy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

19. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 28. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głos p. Szajera i Wursta na poparcie poszczególnych petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie wyborów do Rady gminnej w Małej pow. Ropczyce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Wilczkiewicza w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej na rzecz budującego się kościoła w Barcicach przez fundusz propinacyjny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Potoczka w sprawie nieodpowiadania na interpelacye poselskie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego w sprawie naprawy drogi z Sołukowy do Doliny.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie stosunków szkolnych w gminie Korsów pow. Brody.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nielegalności wyboru delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej w Bohorodczanach.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Głosy pp. Skołyszewskiego, Stapińskiego, Urbańskiego Mieczysława, Buynowskiego, Rottera, Dąmbskiego, Męcińskiego, Pinińskiego, Kramarczyka, sprawozdawcy, Szajera, ponownie Skołyszewskiego, Krempy, Włodka Filipa, Maissa i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy wprowadczej

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych. Głosy pp. Mogilnickiego i Paygerta.

Porządek dzienny 20 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 124.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 18. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

1332. L. s. 1767. Komitet drożników w Gródku p. p. Szajera o polepszenie bytu — do kom. drogowej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Szajer. Udzielam mu tedy głosu.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Drożnicy na drogach rządowych wnieśli petycyę do Sejmu, by wysoki Sejm raczył się przychylić do ich prośby i uchwalił zawezwać rząd krajowy, by ten wstawił się za nimi do rządu centralnego, by ich słuszne żądania zostały wysłuchane.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie tej petycyi do komisyi drogowej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarza o odczytanie dalszych petycyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

1333. L. s. 1768. Janiszewski Waleryan, emer. naucz. lud. w Lubaczowie p. p. Stadnickiego o reaktywowanie w urzędzie nauczycielskim — do kom. szkolnej.

1334. L. s. 1769. Rzeszotko Antoni, naucz. lud. w Jaroszowicach p. t, p. o przyznanie drugiego dodatku pięcioletniego — do kom. szkolnej.

1335. L. s, 1770. Tow. katol. „Przyjaźń“ w Rzeszowie p. p. Jabłońskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

1336. L. s. 1774. Komitet ochronki dla małych dzieci im. Leona XIII. w Rzeszowie p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1337. L. s. 1775. Gm. Cisiec pow. Żywiec p. p. Szweda o budowę 3 mostów na rzece Sole — do komisyi drogowej.

1338. L. s. 1776. Zarząd główny „Towarz. Kółek rolniczych we Lwowie p. p. Cieńskiego o ustawę w sprawie pastwisk — do kom. gospodarsta krajowego.

1339. L. s. 1777. Gm. Głęboka p. p. Płockiego o przyjęcie kosztów wychowania dziecka Nechy Geldzeiler na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

1340. L. s. 1778. Ks. A. Sękowski w Wiśniczu p. p. Maissa o zasiłek na budowę ochronki — do Wydziału krajowego.

1341. L. s. 1779. Borowska Michalina w Półwsiu zwierzynieckiem p. p. Buynowskiego o zasiłek na kształcenie się w naukach — do Wydziału krajowego.

1342. L. s. 1780. Poik Dańko ze Szczepłot p. p. Huryka o przyjęcie kosztów leczenia córki w zakładzie na Kulparkowie na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

1343. L. s. 1781. Tow. wzaj. pomocy dyaków cerkiewnych dyecezyi lwowskiej p. p. Bohaczewskiego o przyznanie stałych płac dla dyaków — do kom. prawniczej.

1344. L. s. 1782. Komitet cerkiewny w Sokalu p. p. Winc. Kraińskiego o zasiłek na dokończenie budowy cerkwi — do Wydziału krajowego.

1345. L. s. 1783. Grono nauczycielek pow. Zbaraskiego p. p. Ostapczuka o przyznanie prawa do posad kierujących przy szkołach jedno- dwuklasowych — do kom. szkolnej.

1346. L. s. 1784. Takież w Wadowicach p. p. Maissa j. w. — do komisyi szkolnej.

1347. L. s. 1790. Oddział Tow. gospodarskiego w Jarosławiu p. p. Czartoryskiego o założenie niższej szkoły rolniczej w powiecie jarosławskim — do kom. gospodarstwa krajowego.

1348. L. s. 1791. Dydykówna Walerya, była zastępczyni nauczycielki we Lwowie p. p. Tomaszewskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

1349. L. s. 1792. Grono nauczycielskie szkoły w Wojniłowie p. p. Wursta o przeniesienie z IV. do III. klasy płac — do kom. szkolnej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Wurst. Udzielam mu głosu.

P. **Wurst.** Wysoka Izbo!

Na podstawie obliczenia ludności z r. 1890 zostało miasteczko Wojniłów zaliczone do czwartej klasy płac nauczycielskich. Od tego czasu stosunki zmieniły się na niekorzyść, mianowicie wskutek zaprowadzenia urzędu podatkowego, straży skarbowej, osiedliła się większa liczba inteligencyi, adwokatów i t. p. wskutek czego poszły ogromnie w górę ceny mieszkań i środków żywności, z tej przyczyny nauczyciele ze swej skromnej płacy nie mogą opędzić najkonieczniejszych potrzeb życia i wnoszą z tego powodu słusznie umotywowaną petycyę, o zaliczenie Wojniłowa do 3-ej klasy płac nauczycielskich. Popieram tę petycyę i proszę pod względem formalnym o odesłanie tej petycyi do komisyi szkolnej.

Marszałek. To się już stało. Proszę p. sekretarzy o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*).

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego w sprawie wyborów gminnych Mała powiatu ropczyckiego.

We wrześniu 1902 roku odbył się wybór nowej Rady gminnej w gminie Mała, podczas którego dwunastu radnych wybrano. W myśl ustawy wyborczej przeprowadzono wybór naczelnika gminy w dniu 7 września 1902, z którego wyniku gmina Mała była zadowolona, gdyż wybrano Wojciecha Zdziebła 11 głosami bardzo porządnego gospodarza wójtem.

Staremu wójtowi Janowi Pisterze to się nie spodobało; wniósł protest przeciw wyborowi, zarzucając nielegalność wyborów tem, że nowo wybrani radni w jednym i tym samym dniu głosowali dwa razy na Franciszka Durka, który wyboru nie przyjął. Protest aczkolwiek niepotrzebnie c. k. Starostwo uwzględniło, nakazując przeprowadzić nowy wybór, a co dopiero uskuteczniono 7 stycznia 1904 i wybrano ponownie Wojciecha Zdziebła.

Obecny wójt Pitera doświadczony o skutkach wyborczych pragnąc rządy mieć w swym ręku przez czas nieograniczony, znowu wniósł protest, który ani załatwienia ani zarządzenia doczekać się nie może. Gospodarka w gminie Małej musi być niedokładna, skoro Pitera ani myśli o ustąpieniu następcy i oddaniu rachunków gminnych.

Wprawdzie nowa Rada wniosła prośbę do Namiestnictwa o przyspieszenie ale niestety i tutaj ugrzązł urgens na utrapienie obywateli wspomnianej gminy; załatwienia doczekać się nie może.

Wobec tego zapytują podpisani JWPana Komisarza rządowego:

Czy i kiedy nareszcie zechce poczynić odpowiednie kroki w celu uwolnienia gminy Mała pow. ropczyckiego od zachłanności wójta urzędującego z górą 2 lata nad peryod wyborczy.

Lwów, dnia 28. października 1904.

p. Krempa
interpelujący.

Effinowicz, Szwed, Kramarczyk, Skołyszewski, Korol, Bojko, F. Włodek, Szajer, Ostapczuk, Oleśnicki, Stapiński, Huryk, Barabasz, Staruch.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie niezapłacenia należytości konkurencyjnej przez fundusz propinacyjny na rzecz budującego się kościoła w Barcicach (pow. Nowy Sącz).

W roku 1896 odbyła się rozprawa konkurencyjna na budowę kościoła w Barcicach i wtedy na fundusz propinacyjny, który wówczas płacił w poszczególnych gminach tej parafii w Barcicach podatki stałe, wypadła kwota 1666 złr. do zapłacenia. Fundusz propinacyjny dotąd tej kwoty nie zapłacił. Akta i korespondencye chodzą odtąd bez przestanku między Lwowem a Nowym Sączem, albowiem Dyrekcya funduszu propinacyjnego wymyśla najbłahsze powody odesłania sprawy do starostwa w Nowym Sączu i w ten spo-

sób odwleka zapłatę 1666 złr. na budowę kościoła w Barcicach.

Ponieważ ks. proboszcz miejscowy kościół ukończyć był zmuszony celem uchronienia murów od dezolacyi i ponieważ na ten cel musiał się zapożyczyć, i obecnie procenty opłaca — podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd, kiedy nareszcie ta należytość konkurencyjna na budowę kościoła w Barcicach przez fundusz propinacyjny będzie uiszczoną.

Lwów, dnia 28. października 1904.

interpelnat:
ks. Wilczkiewicz.

Potoczek, Mazikiewicz, Szwed, Gniewosz, Vayhinger, Tomaszewski, Cielecki, Kramarczyk, Szponder, Skołyszewski, Ochrymowicz, Klemens Dzieduszycki, Borkowski, Brunicki, Sękowski.

Interpelacya

do c. k. Rządu w sprawie interpelacyj poselskich, wnoszonych do c. k. Rządu.

Na każdej sesyi sejmowej wnoszą rozmaici posłowie zapytania do c. k. Rządu w rozmaitych sprawach. Czasami na te zapytania daje c. k. Rząd mniej lub więcej wyczerpujące odpowiedzi — przeważnie zaś pozostawia je zupełnie bez odpowiedzi.

Mamy wyrozumienie dla c. k. Rządu, że nie zawsze można odpowiadać na postawione pytania bez zająknienia, nie zawsze bowiem c. k. Rząd jest na nie przygotowany.

Tłumaczymy sobie także jasno i zdajemy sprawę, że niemożebną jest rzeczą c. k. Rządowi na wszystkie zapytania, jakie posłowie do niego stawiają, odpowiadać w czasie zbyt krótkiej sesyi sejmowej.

Wszystko to dokładnie pojmujemy. Chcielibysmy jednakże wiedzieć, co robi c. k. Rząd z interpelacyami poselskiemi, pozostawionemi zupełnie bez odpowiedzi? Czy wrzuca je, jak to mówią, do kosza, czy też robi z nich użyt k właściwy, w interpelacyach poselskich wytknięty? Posłom bowiem wyrozumiałym nie tak zależy na odpowiedziach c. k. Rządu na wniesione interpelacye, jak raczej na ich rozumnem zużytkowaniu przez c. k. Rząd w celach naprawy wewnętrznych stosunków w kraju, lub państwie.

Zapytujemy tedy, jak zużytkowuje c. k. Rząd interpelacye poselskie, pozostające bez odpowiedzi?

Lwów, dnia 28. października 1904.

St. Potoczek.

Skołyszewski, Huryk, Szwed, Ostapczuk, Korol, Szponder, Kramarczyk, Effinowicz, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Mazikiewicz, F. Krempa, F. Włodek, Szajer, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Żardecki.

Sekretarz ks. p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacija

do Wydiłu krajewoho posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi naprawy dorohy z Sołukowa czerez peredmistie Dubrowu do dwircia zeliznyczoho w Dołyni.

Doroha z Sołukowa czerez peredmistie Dubrowu do dwircia zeliznyczoho w Dołyni znachodyt' sia w straszno złim stani. W czasi doszczіw tiażko distaty sia toju dorohoju do Dołyny. Treba dobrych konyj, abo wołiw, szczoby tiahnuty porożnyj wiz, a tu 1 mylu dorohy treba jichaty czotyry hodyny. Sprawa ta tym dywniejsza, szczo sia doroha należyt' do samoho mista Dołyny, tiahne sia czerez peredmistie Dubrowu i stanowyt' odynokyj dojizd do dwircia. Pozajak toju dorohoju musiat' jichaty mnohi hromady, jako to: Sołukiw, Jakubiw, Bełejiw, Trostianeć, Pidbereż, Czołhany, Jaworiw i Słoboda dołyńska i czerez toje chudobu swoju zbawlaty, dlatoho pidpysani zapytujut':

Czy hotow Wydił krajewyj Wydił powitowyj w Dołyni prynahłyty, szczoby jak najskorsze do naprawy wspimnenoi dorohy prystupyw i pryjizd toju dorohoju wyssze pozwanym hromadam umożływyw?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szajer, Huryk, Korol, Staruch, Barabasz, Krempa, Ołesnyckyj, Mohylnyckyj, Mazykewycz, F. Włodek, Effynowycz, Skołyszewski, Ochrymowycz, Wilczkiewicz, Ostapczuk.

Interpelacija do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi widnosyn szkilnych w hromadi Korsowi powita bridskoho.

W żowtny roku mynuwszoho pidczas poślidnoji sesyji sojmowoji wnis pidpysanyj do c. k. Prawytelstwa interpelaciju w sprawi widnosyn szkilnych w hromadi Korsowi, powita bridskoho. Pozajak widnosyny ti wid czasu toho aż po nynisznyj deń ne tilko ne poprawyły sia, ałe i pohirszyły sia, dlatoho pidpysani zapytujut':

I. Czy zarjadyło c. k. Prawytelstwo w tij sprawi jake ślidstwo i jaki sut' tohoż rezultaty?

II. Czy zadumuje c. k. Prawytelstwo tym bezprawnym widnosynam szkilnym w hromadi Korsowi powita Bridskoho jak najskorsze konec położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szajer, Huryk, Staruch, Barabasz, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Effynowycz, Skołyszewski, Ołesnyckyj, Korol, Ostapczuk, Krempa, Hlidżuk, F. Włodek.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa

posła o. Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi nelegalnoho wyboru delegata uczytelskoho do rady szkilnoji okružnoji w Bohorodczanach.

Dnia 3. żowtnia seho roku widbuw sia wybir delegata uczytelskoho do okružnoj rady szkilnoji w Bohorodczanach. Wybir toj jest ciłkowyto nelegalnyj a to iz ślidujuczych pryczyn:

1) Uże misiać pered tym wyborom podaw do widomosty uczytelstwa w powiti inspektor okružnyj, szczo żełaje sobi tym delegatom maty uczytela Gucfu z Sołotwyny.

2) W tim naprjami zajmyw sia oden z uczyteliw horjaczoju meży uczytelamy agitacyjeju.

3) Persze hołosowanie widbuło sia w ślidujuczyj sposib:

Wsich hołosujuczych buło 39. absolutna bilszist' 20. Kandydat uczytelskyj distaw 17. hołosiw, Gucfa 14, Wojnarowskyj 4, a 4 kartky buły porożni. Inspektor okružnyj zarjadyw zaraz II-he hołosowanie.

4) Pry II-him hołosowaniu szczoby perewesty wybir swoho zausznyka, pryniaw inspektor do hołosowania jeszcze 2 uczyteliw iz szkoły Hirsziwskoji. Hołosujuczych teper buło 41. Kandydat uczytelskyj distaw 20 hołosiw, Gucfa 20, 1 kartka porożna. Otże inspektor zarjadyw III-te hołosuwanie.

5) Pry III-im hołosuwaniu uczytelskyj kandydat distaw 21 hołosiw, Gucfa 17, a 3 kartky buły porożni. Tohdy inspektor daw znak widpowidnyj a skrutator kynuw jeszcze 2 porożni kartky, poczim inspektor zajawyw:

„Ponieważ skrutator przez pomyłkę dorzucił 2 kartki próżne, dlatego zarządzam IV. głosowanie ale poimiennie".

Uczyteli sprotywyły sia i chotiły wynesty sia pered zamkneniem konferencyi. Tohdy inspektor pozwoływ V. hołosuwanie kartkamy.

6) Pry V. hołosowaniu ne pozwoływ inspektor zwywaty kartok, łysz widdawaty otworeni i prykazaw skrutatoram perehladaty kożdu kartku nibyto dla kontroli czy nema 2 kartok. Pozajak wybir toj peretiahnuw sia do 11. hodyny w noczy, to uczytelstwo a osobływo uczytelky buły zmuczeni i kazały, szczoby hołosuwaty tak, jak inspektor chocze, szczoby uże raz skinczyło sia. Tohdy bez kontroli jaki tam buły kartky, ohołoszeno delegatom uczytela Gucfu. Kromi toho inspektor wsich uczyteliw nazwaw szachrajamy a protokołu nikoły ne widczytuwaw i ne pidpysuwaw.

Inspektor okružnyj bohorodczańskyj dopustyw sia jeszcze odnoji nelegalnosty, imenno dopustyw do hołosuwania uczytelku Andruchowyczwnu, kotra tohdy zdała kwalifikacyjnyj ispyt ałe ne wykazała sia patentom, bo znaw szczo ona bude hołosuwaty za Gufom — natomist' ne dopustyw uczytela Mazura Nykołaja, bo znaw, szczo win toho ne zrobyt.

Dlatoho pidpysani zapytujut':

I. Czy widomi c. k. Prawytelstwu ti fakta i bezprawnosty pry wybori delegata uczytelskoho do Rady szkilnoj okružnoj w Bohorodczanach?

II. Jak zmoże c. k. Prawytelstwo take neprawne teroryzowanie pidczynenoho uczytelstwa iz storony inspektora szkilnoho okružnoho w Bohorodczanach oprawdaty?

III. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo to-

czno tu sprawu rozślidyty, nelegalnyj wybir znesty, a nowyj rozpysaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Huryk, Staruch, Barabasz, Szajer, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Hlidżuk, Ostapczuk, Krempa, Korol, F. Włodek, Effynowycz, Skołyszewskyj, Ołesnyckyj.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi drogowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Rozprawa stanęła na §. 8.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 8.

Obcinanie gałęzi drzew przydrożnych może być wykonywane tylko w tej mierze, by nie zagrażało dalszemu życiu i rozwojowi drzewa. Właściciel drzewa, posadzonego na gruncie prywatnym do drogi przyległym, jest obowiązany o zamiarze obcięcia gałęzi lub zupełnego wycięcia drzewa przydrożnego uwiadomić służbę drogową (drożnika) z podaniem terminu, kiedy czynność tę wykonać zamierza, tak, by zarząd drogi był w możności wykonanie tej czynności przez swe organa skontrolować, przyczem właściciel drzewa winien przy wykonaniu tej czynności zastosować się do poleceń tych organów. Na miejscu wyciętego drzewa musi być w porze najbliższej dla sadzenia drzew odpowiedniej nowe drzewko posadzone.

Zarząd drogi ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych, chociażby one były posadzone na gruncie obcym, do drogi przyległym, o ile gałęzie te zwieszają się ponad koronę drogi, bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa. Również liście lub gałęzie spadłe z takiego drzewa na drogę lub rów drogowy ma prawo zarząd drogowy usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla właściciela drzewa.

Drzewo przydrożne, spróchniałe lub grożące upadkiem, chociaż posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, ma prawo zarząd drogowy wyciąć, materyał jednak drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, winien zarząd drogowy pozostawić na terenie przydrożnym, zatem na krawędzi rowu drogowego, do dyspozycyi właściciela drzewa do pewnego przez zarząd drogi oznaczyć się mającego terminu. Gdyby w oznaczonym terminie drzewa tego właściciel nie zabrał, zarząd drogi usunie je z terenu przydrożnego bez obowiązku odszkodowania dla właściciela drzewa. Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących. Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami, bez obowiązku zwrotu lub odszkodowania zarządowi drogi za wartość tych gałęzi. Ma prawo i to bez poprzedniego uwiadomienia służby drogowej (drożnika) liście, owoce lub gałęzie spadłe z drzewa na jego grunt usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla zarządu drogi. Wreszcie ma prawo drzewo spróchniałe lub grożące upadkiem za poprzedniem jednak uwiadomieniem służby drogowej (drożnika) wyciąć, przyczem materyał drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, pozostawić powinien na terenie przydrożnym do dyspozycyi zarządu drogi.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

(Głosy: nie ma go na sali).

W takim razie głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Motywując zmiany potrzebne (według mego zdania) w §. 8 zwrócić muszę jeszcze raz uwagę, (co kilkakrotnie z rozmaitych stron podnoszono) — że stylizacya tej ustawy jest tak zawiła, tak niezrozumiała, tak dająca się interpretować z rozmaitych strou i kierunków, że jedynie chyba jest zrozumiała dla jakiegoś zawodowego austryackiego paragrafowicza, że rzeczywiście tu, w tym paragrafie właśnie, kilka poprawek stylowych i rzeczowych należałoby uczynić.

Mianowicie ustęp 2 w §. 8 powiada, że zarząd drogowy ma prawo obcinać gałęzie na drzewach przydrożnych i t. d. (*czyta*)

... bez obowiązku zwrotu tych gałęzi lub odszkodowania właścicielowi drzewa.

Również liście lub gałęzie spadłe z takiego drzewa na drogę lub rów drogowy ma prawo zarząd drogowy usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla właściciela drzewa".

Według mego zdania, ustawodawca wychodził z tego założenia, że to co znajduje się w słupie powietrznym nad drogą, to stanowi własność funduszu drogowego, do tego ma bezwzględne prawo fundusz drogowy, zwłaszcza jeżeli drzewo jest osadzone w korpusie drogi, zaś to, co znajduje się w linii powietrznej właściciela gruntu, do tego ma bezwzględne prawo właściciel gruntu bez względu na to, czy drzewo znajduje się w korpusie drogi, czy w korpusie jego gruntu. To jest niby teoretycznie zupełnie słuszne i jasne, ale proszę panów — wziąć pod uwagę praktyczną stronę tej rzeczy.

Któż będzie korzystać z tych liści i gałęzi — w danym wypadku obcinanych — z tych owoców, które spadać mają do rowu, lub na korpus drogowy?

Przypuszczam, że żaden fundusz drogowy korzystać z tego nie będzie, tylko z jednej strony rościć sobie pretensye będzie drożnik, z drugiej właściciel przydrożnego gruntu.

Widzę ciągły zatarg i wojnę z jednej strony z drożnikiem, który powiada: „w myśl ustawy to się mnie należy", z drugiej z właścicielem przydrożnego gruntu, przy którym, lub na którym drzewo stoi, który powie: „No, to drzewo jest moje, ja mam do niego prawo".

Proszę panów! Ten punkt tej ustawy, gdyby był wykonywany, wzniecałby ciągłą wojnę, pomiędzy funkcyonaryuszami zarządu drogowego, a właścicielem przydrożnego gruntu. Dla tego sądzę, że w niej właśnie trzeba ten ustęp — jeżeli ma kiedyś stanowić ustawę — (w co pozwalam sobie bardzo wątpić) tak zmienić: po słowach „Zarząd drogi ma prawo" dodać słowa „w razie bezskutecznego wezwania właściciela przydrożnego gruntu", co zmieniałoby tu treść ustawy w ten sposób, że do owoców, liści, gałęzi drzew przydrożnych, ma w pierwszym rzędzie prawo właściciel przydrożnego gruntu, a dopiero w razie gdyby właściciel przydrożnego gruntu, po wezwaniu zadość nie uczynił, nie obciął gałęzi, nie zebrał owoców, w takim razie prawo to przechodzi na funkcyonaryuszy zarządu drogowego, lub na sam zarząd drogowy.

W ten sposób uniknęłoby się kłótni, waśni, które z tej stylizacyi ustawy wyniknąć muszą.

Teraz przechodzę do ustępu 3-go, który jest najfatalniej zredagowany.

Błędną redakcyę jego podniósł wczoraj p. Rotter, ja jednakowoż muszę tę fatalną redakcyę trzeciego ustępu podkreślić.

Podobnego kwiatka stylistycznego, zdaje mi się, — nie znajdzie się w żadnym na świecie obowiązującym paragrafie, chyba tylko w austryackiej procedurze.

Ustęp jest złożony z 27 wierszy i kilku zupełnie odrębnych grup myślowych, jest to rzeczywiście „curiosum" rzecz niesłychana.

W 7-ym wierszu od góry powiedziane jest: „Gdyby w oznaczonym terminie drzewa tego właściciel nie zabrał, zarząd drogi usunie je z terenu przydrożnego bez obowiązku odszkodowania dla właściciela drzewa."

Jeżeli jest mowa o terminie, to powinna być mowa o tem, jak długi ten termin ma być.

Cóż znaczy termin, bez określenia długości.

Zawodowym prawnikiem nie jestem, nie znam się na tem, ale o ile kiedykolwiek miałem z sądami do czynienia, lub kiedykolwiek dany mi był termin, to było zawsze powiedziane: w przeciągu dni 3, 7, 14, 30. To jest termin; ale jeżeli ustawa powiada o terminie nieokreślonym, to powiedzcie mi Panowie, co się pod tym terminem rozumie?

Uważam za rzecz konieczną dla dobra ustawy, by było powiedziane zamiast „w oznaczonym terminie" „w terminie dni 30-tu", lub powiedzmy — 14 dni.

Albo jeden, albo drugi termin byłby racyonalny, jeżeli chcecie iść na rękę ludności, dajcie termin długi, jeżeli na rękę zarządu drogowego, może w danym razie Wydziału powiatowego, któremu chcecie prezent z drzewa zrobić, to powiedzcie termin 14 dni.

Uważam tę poprawkę za konieczną, bo usunie ona waśnie między ludnością, między właścicielami gruntów a zarządem drogowym, ewentualnie tegoż organami.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Skołyszewskiego, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość.)* Poprawka dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Z racyi właśnie tego paragrafu śmiem jeszcze raz prosić Wysoką Izbę o odesłanie całej ustawy napowrót do Wydziału krajowego; jest ona bowiem tak skonstruowaną, że może zwichnąć cel zamierzony, którego my wszyscy pragniemy; jest ona raczej zbiorem instrukcyi, aniżeli ustawą.

Marszałek. Przepraszam, ale muszę zwrócić uwagę szan. posła, że wniosku odesłania całej ustawy do komisyi, nie mógłbym poddać, ani pod dyskusyę, ani pod głosowanie, albowiem wniosek taki był już przy ogólnej rozprawie postawiony i upadł.

Można jednak postawić wniosek na odesłanie §. 8 do komisyi i taki wniosek mogę poddać pod głosowanie.

P. **Stapiński**. Otóż szczególnie §. 8 wprowadza w tę pożyteczną sprawę wprost biurokratyzm, który już z góry wyklucza wykonanie tej ustawy.

I tak w ustępie pierwszym jest mowa o tem, że drzewa mają być obcinane. To się przecież samo przez się rozumie. Ale jeśli w wierszu trzecim powiedziano (*czyta*):

„właściciel drzewa winien przy wykonaniu tej czynności zastosować się do poleceń tych organów. Na miejscu wyciętego drzewa musi być w porze najbliższej dla sadzenia drzew odpowiedniej nowe drzewko posadzone“, to proszę Panów takie postanowienie, wprost utrudnia wykonanie ustawy. Bo jak zacznie chodzić gospodarz do drożnika, a drożnik do gospodarza, to celu swego ustawa nigdy nie osiągnie. Dlatego możeby należało te wszystskie słowa od kropki po słowie „drzewa“ w 3 wierszu, aż do 10 wiersza całkiem opuscić.

W ustępie trzecim znowu mówi ten §. o drzewach „spróchniałych lub grożących upadkiem“. No, moi Panowie! Przez określenie „spróchniałe drzewa“ można dojść do bardzo dalekich konsekwencyi.

Przecież i młode drzewko może zacząć próchnieć, jak go się czepi wilk, a mimo to potem często odzyskuje swą siłę i miazgę. Także i wyrażenie: „grożące upadkiem“ może dać drożnikom pole do samowoli.

Zresztą nie każde drzewo grożące upadkiem, grozi już nieszczęściem. Dlatego pragnę bliższego określenia, a mianowicie, żeby to się tyczyło takich drzew, których grubość sięga 25 cm. i w tym celu stawiam ewentualną poprawkę.

Tak samo uważam uwagę p. Skołyszewskiego za słuszną, co do tego, że właściciel chcący obciąć zwisające nad swem polem gałęzie, będzie znowu musiał zawiadomić drożnika itp.; nie moi Panowie, to już wprost niemożliwe!

Nie mówię tych wszystkich uwag w celu obalenia tej ustawy. Ja bowiem gorąco pragnę tej ustawy, ale ustawy racyonalnej. Dlatego wnoszę o odesłanie §. 8 do komisyi celem odpowiedniejsze wystylizowania.

P. **Urbański** Mieczysław. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Urbański Mieczysław.

P. Mieczysław **Urbański**. Pojmuję zupełnie stanowisko tych posłów, którzy za pomocą poprawek starają się projekt ten ulepszyć.

Nie rozumiem jednak stanowiska pewnej grupy posłów ze wschodniej części kraju, którzy bez względu na to, czy poprawka dana jest dobrą, czy nie, głosuję za każdą poprawką, byle tylko ten projekt obalić. Ależ proszę Panów zważyć, że ustawa ta bądź co bądź stworzy ulgę dla ludności, na podstawie bowiem obowiązujących przepisów o policyi drogowej, właściciele gruntów przytykających do dróg publicznych, obowiązani są sadzić i pielęgnować drzewa po obu stronach dróg, a zatem dróg wszystkich, zaś na podstawie projektu ustawy, obowiązek ten ciężyć będzie na zarządach i funduszach dróg i to tylko krajowych, powiatowych, gminnych I. klasy i dojazdach kolejowych.

Proszę zatem Wysoką Izbę, aby przez odesłanie projektu do komisyi, całej ustawy nie pogrzebała, która spowoduje obsadzenie wspomnianych dróg drzewami, potrzebnych pod względem bezpieczeństwa komunikacy, a także i estetycznym. (*Oklaski.*)

P. **Buynowski**, Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Sądzę, że lepiej jest uchwalić ustawę szczegółowo, aniżeli wydawać potem do niej rozporządzenia wykonawcze, gdyż w Austryi mamy to smutne doświadczenie, że rozporządzenia wykonawcze często wypaczają i ducha i nawet treść ustawy.

Dlatego jeśli p. Stapiński powiada, że jeden ustęp jest zupełnie niepotrzebny, to nic przeciw temu nie mam, ale należałoby zatrzymać pierwszy ustęp. (*czyta*):

„Obcinanie gałęzi drzew przydrożnych może być wykonywane tylko w tej mierze, by nie zagrażało dalszemu życiu i rozwojowi drzewa.“

Dalszy ustęp byłby (*czyta*):

„Właściciel drzewa winien przy wykonaniu tej czynności zastosować się do poleceń tych organów.“

Żąda zaś opuszczenia ostatniego zdania (*czyta*):

„Na miejscu wyciętego drzewa musi być w porze najbliższej dla sadzenia drzew odpowiedniej nowe drzewko posadzone.“

Jabym nie sądził, żeby to opuścić. Lepiej jest, żeby był w ustawie pleonazm, aniżeli żeby było za mało.

Co do uwag p. Stapińskiego o spróchniałych drzewach, to sądzę, że i p. sprawozdawca nic nie będzie miał przeciw temu, sądzę jednak, że te poprawki są zbyteczne.

Nie odsyłajmy zatem tej sprawy do komisyi, lecz dajmy tej ustawie życie i ruch, jak ona na to zasługuje. (*Oklaski.*)

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo!

Sprzeciwiam się nie ustawie samej, lecz formie jej stylizacyi. Wczoraj podniosłem kilka wątpliwości i dziś słyszę, że komisya przygotowuje poprawkę, któraby te wątpliwości usunęła. Jeśli tak, to wprawdzie wątpliwości moje mogą być usunięte co do stylizacyi, ale nie będzie poprawioną istota tego paragrafu. Przecież paragraf, który zawiera coś 50 wierszy, a w nich trzy zdania wszystkiego, to przecież sposób stylizowania, który niejasnością swoją poprostu nie przystoi ciału ustawodawczemu. Rzecz zaś ta może być poprawiona tylko wtedy, jeśli całą ustawę odeszlemy napowrót do komisyi i komisya się zastanowi nad wszystkimi podniesionymi tu zarzutami i uwagami i następnie wystylizuje ją tak, żeby także człowiek, który nie jest wyostrzony na prawniczych studyach, mógł tajniki jej zgłębić.

Wczorajszy zarzut szan. szefa departamentu, żem wyrwał tylko jedno zdanie z całości i dlatego właśnie rzecz wydaje mi się niejasną, jest nieuzasadniony. Przeczytałem bowiem ze 4 razy cały odnośny ustęp i jeszcze go nie rozumiem tak, jak tego pragnie p. Dąmbski. Zresztą i sam szef przyznał, że jest tam coś trochę niejasnego. I słusznie. Bo czy dobra jest np. stylizacya, jeśli się mówi: (*czyta*):

„Analogiczne prawa przysługują właścicielom gruntów do dróg przyległych w stosunku do zarządów drogowych odnośnie do drzew, któreby były przez zarząd drogi posadzone poza rowami drogowymi na gruntach do drogi należących. Mianowicie właściciel gruntu ma prawo z zastrzeżeniem jednak poprzedniego powiadomienia służby drogowej (drożnika), obcinać gałęzie na drzewie, przez zarząd drogi na gruncie drogowym poza rowem drogi posadzonem, o ile gałęzie te zwieszają się ponad jego gruntami, bez obowiązku zwrotu lub odszkodowania zarządowi drogi za wartość tych gałęzi. Ma prawo i to bez poprzedniego uwiadomienia służby drogowej (drożnika) liście, owoce lub gałęzie spadłe z drzewa na jego grunt usunąć bez obowiązku zwrotu w naturze lub odszkodowania dla zarządu drogi. Wreszcie ma prawo drzewo spróchniałe lub grożące upadkiem, za poprzedniem jednak uwiadomieniem służby drogowej (drożnika) wyciąć, przyczem materyał drzewny, jaki to drzewo po wycięciu przedstawia, pozostawić powinien na terenie przydrożnym do dyspozycyi zarządu drogi«.

Otóż takie wyrazy jak „odnośne, dotyczące, takowy“, należy wszędzie usunąć. Zaznaczam przytem z uznaniem, że „takowego“ w całej ustawie nie znalazłem; należy się za to rzeczywiście gorącą czuć wdzięczność Wydziałowi krajowemu, że tego nieśmiertelnego „takowego“ przynajmniej w tej ustawie uśmiercił. Ale bądź co bądź, ta cała rzecz może być dobrą, jeżeli się całą ustawę przestylizuje.

JE. p. Marszałek oświadczył, że o odesłaniu ustawy całej nie ma mowy, bo kilka jej paragrafów jest przyjętych. Marszałek orzekł, więc nie ma o czem mówić. Ale zróbmy tak: „Lepiej późno niż nigdy“.

Odeszlijmy §. 8, a jeżeli odeszlemy §. 8, to komisya wziąwszy się do stylizacyi tego punktu, zapewne z własnego popędu, z własnej ochoty, przyjrzy się i innym paragrafom, (*Głos: Nie!*) a jeżeli nie, to wtedy żałować należy, że komisya nie będzie chciała rzeczy poprawić, która nie jest dobrą.

Zaznaczono, że zwrócenie znaczy pogrzebanie. Ja tego zapatrywania nie podzielam.

Można powiedzieć, że odesłanie wniosku o reformie wyborczej do komisyi administracyjnej równało się pogrzebaniu sprawy, bo znamy ducha komisyi administracyjnej na tym punkcie i nie potrzeba być prorokiem, ażeby los tej sprawy odgadnąć.

Ale komisyi drogowej przecież zależy na tem, by ustawa przeszła i by nazwisko jej w dziedzinie sformułowania ustaw przez Sejm dobrze się zapisało. Ona z pewnością

z całą gorliwością zajmie się poprawieniem tej rzeczy, którą rozpocząć należy od §. 8-go. Może być, że dziś wyjątkowo może się zdarzyć, że Marszałek się myli i że komisya będzie chciała pracy tej dokonać. Będziemy wtedy wszyscy zadowoleni.

Otóż popieram najmocniej wniosek, by §. 8. odesłać do komisyi w tem przekonaniu, że ona najgorliwiej, najlepiej się ze swego zadania wywiąże.

Marszałek. Muszę skonstatować, że Marszałek może się mylić, lecz nie może się w jednym kierunku mylić, gdzie obowiązany jest strzedz regulaminu. Nie sądzę, że życzeniem Szan. posła było, by Marszałek się mylił w tym kierunku.

(P. *Rotter — Nie*).

Otóż paragraf, który w tej Wysokiej Izbie i w tej sesyi został uchwalony, nie może być ponownie przedmiotem uchwał sejmowych i dlatego bez względu na to, coby komisya z paragrafem uchwalonym zrobiła, ja uchwalonego paragrafu ponownie nie mogę poddać pod dyskusyę i nie poddam.

(*Głosy — bardzo słusznie!*)

Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Dąmbski.

Członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski.** Jest dobrze w każdym stosunku, w każdej chwili przyznać i w polemice tę miarę słuszną zarzutów, jaka im się należy. I ja przyznam w tej mierze słuszność zarzutom Szan. Panów, że §. 8, jest istotnie za długi lecz tylko w tej mierze. Wydział krajowy nie przeoczył tego, ma na tyle doświadczenia w kodyfikacyi, że musiał dostrzedz, że §. 8. jest stosunkowo długi, lecz musiał sobie zadać także pytanie, czy należy rozdzielać te kwestye na kilka paragrafów, czy nie? I na to pytanie odpowiedział „nie“. A zrobił to dlatego, że celem tego paragrafu, jego zadaniem jest wszystkie kwestye sporne, które z natury rzeczy, z faktu rośnięcia drzewa między 2 granicami na gruncie sąsiednim powstać muszą, powinny znajdować koniecznie w ustawie rozstrzygnięcie i załatwienie.

Zdawało się, że zestawienie tych wszystkich kwestyi w jednej możliwie całości, w jednym ustępie będzie dla tych organów, które w zastosowaniu tej ustawy jej wykonanie mają przeprowadzić, właśnie tą drogą, która najłatwiej pozwoli im w tych kwestyach spornych się rozejrzeć i nabrać świadomości jak te rzeczy należy rozstrzygnąć. A że miara została słusznie uchwycona, to już znajduje dowód w tem, że ci panowie, którzy sprzeciwiali się stylizacyi §. 8 równocześnie stawiali zarzuty że „paragraf jest biurokratyczny, wymaga za dużo, każe właścicielowi drzewa opowiadać się zarządowi drogowemu, i t. d. a równocześnie proponowali uzupełnienia tego paragrafu także jak np. że trzeba nakazać zarządowi drogowemu, żeby jeżeli ma usunąć liście, które zasypały rów, to wpierw powinni uwiadomić o tem właściciela i wyznaczyć mu termin i t. d.

Z tych sprzeczności w żądaniach wynika, że Wydział krajowy zachował słuszną miarę i że suma biurokratyzmu jest ograniczona do tego, co jest konieczne, by zarząd drogowy wiedział o aktach wykonywanych przez właściciela na gruncie sąsiedzkim.

Komisya drogowa zastanawiała się także nad temi sprawami i stylizowała poprawki, którym w imieniu Wydziału krajowego nie widziałem powodu się sprzeciwiać, jak np. poprawkę, która mówiła, że gałęzie obcięte przez zarząd drogowy mają być zostawione na boku drogi, do dyspozycyi właściciela. Była poprawka, że zarząd drogowy może liście z drogi usunąć tylko za poprzedniem powiadomieniem właściciela i zostawieniem mu możności, by sam to zrobił. Decydującym momentem, który skłonił komisyę, że wprowadzania tych poprawek do ustawy zaniechała była wzgląd, by rozstrzygnięcie spraw z natury rzeczy dosyć drobnostkowego znaczenia było w ustawie przewidziane możliwie proste i krótkie, bo nieraz w tych rzeczach jest mniejsza strata wartości powstająca n. p. z usunięcia gałęzi czy liści z drogi bezpłatnie, niż wartość czasu straconego przez właściciela, niż suma mozołu biurokratycznego, jaki dla rozwikłania takiej drobnej sprawy podjąćby było potrzeba.

P. Stapiński zupełnie słusznie z ustawodawstwa i stosunków życia naszego chciałb y właśnie ten element biurokratyczności możliwie usuną, ale stałoby się wręcz przeciwnie temu życzeniu, gdybyśmy postanawiali wyznaczanie przeróżnych terminów dla każdej najdrobniejszej kwestyi, jaka z przepisów niniejszej ustawy wyniknąć może.

A zarzut p. Skołyszewskiego, że termin nie jest jak zwykle oznaczony na dni 14 czy 30 tłumaczy się tem, że staraniem Wydziału krajowego było, ustawę do warunków życia zastosować.

Może n. p. zajść wypadek, że drzewo zwalone, będzie taką przeszkodą komunikacyi,

że trzeba będzie je usunąć możliwie najprędzej do 2—3 dni, w innym wypadku takiej potrzeby nie będzie i termin może być dużo dłuższy wyznaczony. Decyzye mojem zdaniem śmiało organom zarządu drogowego pozostawić w tym względzie można.

Ja niewiem skąd się bierze ta presumcya, że organy drogowe są z natury rzeczy wrogiem ludności. Wszak dróżnik przeważnie mieszka w tej samej wsi, jest sąsiadem, towarzyszem, przyjacielem właściciela.

Jest naturalnie możliwem, kwestyonowany §. 8. przerobić i rozdzielić sprawy, nim objęte na kilka paragrafów. Pominąć jednak w ustawie kwestyi tych nie można, bo one z natury rzeczy muszą wyjść na jaw, muszą być przedmiotem sporów, które przepisy ustawy naprzód rozstrzygnąć powinny.

A jeżeli jestem przy głosie, to co do kwestyi poruszonej wczoraj przez p. Rottera, powiedzieć muszę, że w chwil, w której podniesiony zostaje zarzut, co do niejasnej stylizacyi, jest obowiązkiem Wydziału krajowego, a w tej chwili komisyi, by postarała się o jaśniejszą stylizacyę. Zdaje mi się uczyniłoby się zadość temu życzeniu, gdyby dodać poprawkę, któraby mówiła, że takie same zastrzeżenia przy obcinaniu gałęzi, jakie dotyczą drzew rosnących na gruntach prywatnych, obowiązują także właścicieli gruntów przy obcinaniu gałęzi na drzewach rosnących na gruncie drogowym. W tym kierunku uważałem za swój obowiązek zwrócić uwagę komisyi i zdaje mi się, że p. sprawozdawca tę rzecz przedłoży jako dodatkowy punkt zmieniający stylizacyę paragrafu.

Po tych wyjaśnieniach proszę Panów nie odsyłajcie tego paragrafu do komisyi, bo jest gruntownie opracowany, a lepsze może się łatwo okazać gorszem. Odesłanie do komisyi uniemożliwiłoby załatwienie ustawy na tegorocznej sesyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński.** Chciałbym tylko dwa słowa powiedzieć do tego, co jest tu powiedziane. Wiemy, że są rozmaite sposoby obalania ustaw. Najprostszy, przy dyskusyi ogólnej postawić wniosek przejścia do porządku dziennego. Chybi ten, to jest drugi sposób zasypania ustawy masą poprawek, by w trzeciem czytaniu wprost przez samego referenta nie mogła być przyjęta, bo jedna poprawka sprzeciwia się drugiej.

Jeżeli poprzednie sposoby zawiodą, to jest trzeci sposób obalenia t. j. jeżeli ustawa przychodzi do wotowania, mniej więcej w czasie kończącej się sesyi, odsyła się ją do komisyi, i nim komisya zestawi te poprawki, nim je wydrukuje, nim marszałek postawi na porządku dziennym, może brakować na to czasu, by ona przeszła. Ja tylko pozwolę zwrócić sobie uwagę co jest lepsze, czy żeby nie było ustawy i brak drzew przydrożnych trwał ciągle, czy żeby była, chociaż niedokładnie skodyfikowana. Otóż ja wierzę w to, co Panowie tu cytujecie, że ustawa nie wszędzie będzie wykonana. Ale wierzę, że jeżeli na 6000 gmin chociaż w kilkudziesięciu będzie wykonana, to zawsze pod tym względem będzie jakiś postęp. Ja nie idę tak daleko w różowych zapatrywaniach na przyszłość ustawy, by widzieć drzewka w tylu gminach, jak p. Skołyszewski.

Jeszcze drzewek nie posadzono, a jemu idzie już okropnie o to, co będą z gałęziami robili drożnicy, co będzie w wypadku, jeżeli drożnik będzie mógł robić nadużycia i t. d. Gdy drzewka będą, to już wtedy daleko łatwiej będzie temu zaradzić. Komisya się takiemi trudnościami nie zajmowała, co robić z gałęziami i t. d., bo w pierwszym rzędzie szło jej o to, by te drzewka rzeczywiście były i zapewne one będą, jeżeli już panowie przewidujecie na przyszłość inne kłopoty. Lepiej coś, jak nic.

Dlatego sądzę, że lepiej jest zrobić coś jak nic, lepiej mieć ustawę, choćby z drobnemi usterkami, aniżeli wcale żadnej nie mieć. Dlatego dołączam i od siebie prośbę, ażeby Wys. Izba małą poprawkę, którą postawi sam sprawozdawca, przyjęła, ale nie odsyłała niczego napowrót do komisyi. (*Oklaski*).

P. **Piniński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Piniński.

P. **Piniński.** Wysoka Izbo!

Przeciwko ustawie, nad którą obecnie debatujemy, zostały podniesione liczne zarzuty co do jej stylizacyi. Nie będę się wdawał w szczegóły tej ustawy, chcę tylko zauważyć, że mamy tu tak ogromny materyał, tak szybko przesuwa się przed nami jedna ustawa za drugą, jeden wniosek za drugim, że niepodobna nawet pilnym posłom każdą ustawę dokładnie przestudyować i jeśli się nie należało do komisyi, wyrobić sobie o każdem postanowieniu tej ustawy sąd ścisły i dokładny.

Może być, że ten lub ów zarzut co do stylizacyi jest do pewnego stopnia uzasadniony. Jeśli jednak mimo to występuję obecnie za przyjęciem ustawy taką jak ona jest, a nie za odesłaniem do komisyi, (co równałoby się jej pogrzebaniu) — to dlatego ustawa ta pod względem swej tendencyi i celu jest mi nadzwyczaj sympatyczną i radbym, żeby bardzo sympatycznie przez całe społeczeństwo została przyjęta.

Każdy z nas, który tylko kocha drzewa i wogóle naturę i starał się coś w tym kierunku zrobić, przechodził pod tym względem, bardzo smutne doświadczenia, a my we wschodniej Galicyi nawet przez tortury prawdziwe przechodziliśmy. Niestety bowiem ludność nasza nie lubi drzew i trzeba ją dopiero zmuszać, i to ledwie 10-te lub 100-tne drzewko się utrzymało.

Jeśli więc zostawimy tę ludność bez przymusu, to nigdy nie dojdziemy do tego, żeby kraj nasz stał się podobnym do krajów zachodnio-europejskich, a choćby do prowincyi położonych w zachodniej części kraju, gdzie już prawie wszystkie drogi są wysadzone drzewkami i upiększone zielenią.

Skoro więc w ustawie jedno lub drugie drobne postanowienie nie podoba się nawet, to mimoto należy ustawę przyjąć, która wypowiada zasadę słuszną i do podniesienia kultury krajowej przyczynić się powinna.

Pojmuję, że każdy stara się o to, żeby ustawa była jasna i zrozumiała i żeby nie nastręczała żadnych wątpliwości.

Sądzę jednak, a mówię to jako taki, który kodyfikacyą niejednej ustawy już się zajmował, — że między różnemi kategoryami ustawy należy również pewną uznać różnicę.

Pojmuję, jeśli np. przy układaniu ustawy małżeńskiej mierzy się i waży każde słóweczko, bo od niejasnego wyrażenia często nieszczęście wielu osób zależy.

Sądzę jednak, że ustawa o sadzeniu drzewek do tej kategoryi ustaw nie należy, żeby jedno lub drugie niejasne słowo pociągało za sobą szczęście lub nieszczęście całych rodzin. (*Wesołość*).

A teraz pozwolę sobie jeszcze wyrazić zdziwienie z powodu, że aż tylu posłów zabierało głos, że zdawać się może, jakgbyśmy mieli tu z nową jakąś myślą do czynienia.

Przecież ustawy takie istnieją już i w innych krajach, a nawet w najbliższym nam Szląsku, na którego ustawie obecny projekt — jak słyszałem — ma być wzorowany. Więc niema się tu do czynienia z myślą jakąś nową i nadzwyczajną.

Myśl ta była już przedtem w całej Europie zachodniej znaną i w życie wprowadzoną i Wydział krajowy słusznie chce ją także i u nas przystosować. Więc może to lub owo postanowienie nasuwać pewne wątpliwości, czy owo, jak np. to o „spruchniałych i upadkiem grożących drzewach“ jest rzeczywiście uzasadnionem lub nie. Bądźcie o to jednak spokojni Panowie! Nim te drzewa, któreby się teraz zasadziło, spróchnieją, nas dawno już nie będzie. (*Wesołość*).

Do tego czasu albo my sami albo nasi następcy będą mieli dość czasu owe usterki poprawić.

Spokojnie zatem głosujmy za tą ustawą. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisany p. Kramarczyk. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Kto się zgadza na zamknięcie rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa została zamkniętą.

Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Wobec tak poważnej dyskusyi nad §. 8. pozwolę sobie również jako włościanin, którego ta sprawa najbliżej obchodzi, parę słów powiedzieć. Jestem wielkim zwolennikiem tej ustawy i prawie za każdym jej punktem głosuję. Sądzę jednak, że gdybyśmy przyjęli §. 8. w tej stylizacyi, to powstałaby ta wątpliwość w praktyce, że jedna rzecz będzie mogła mieć 2 właścicieli. Bo jeżeli te drzewa i liście i gałęzie, co z drzew opadać będą, należeć będą bądź do zarządu drogowego, bądź do właściciela, to obawiam się, że powstanie kiedyś wątpliwość, kto ma prawo te drzewa, liście i gałęzie użytkować. Chciałbym więc głosować za odesłaniem tego §. 8. do komisyi. Ponieważ jednak JE. p. Marszałek zaznaczył, że to niemożliwe, więc będę głosował za §. 8., ale dla uchylenia późniejszych nieporozumień, dodam na końcu poprawkę w tym duchu, ażeby właścicielem każdego drzewa był ten, kto je zasadził, jeśli zasadził je zarząd drogowy, to zarząd będzie właścicielem, jeśli zaś zasadził człowiek prywatny, to on będzie właścicielem.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie popartą.

W tem miejscu muszę zauważyć, że nie powiedziałem, iż §. 8. nie może już być odesłany do komisyi, mówiłem tylko o całej ustawie jak również i to, że te §§. które już zostały uchwalone, nie mogą już być w tej sesyi po raz drugi uchwalane. Zresztą dla uspokojenia niektórych posłów dodaję, że ustawę będą mogli jeszcze przy trzeciem czytaniu odrzucić.

Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Sala. W porozumieniu z komisyą drogową, ażeby zadość uczynić najważniejszym zarzutom, proponuję, ażeby w ustępie 3-cim, w wierszu 9-tym z dołu po słowie „gałęzi“ dodać słowa: „zastosowując się przy wykonaniu tej czynności do poleceń zarządu drogowego“. W ten sposób będzie zachowane ścisłe postanowienie, jak się ma postępować z drzewami należącemi do osób prywatnych a do zarządu drogowego.

Co się tyczy innych zarzutów, a to n. p. p. Skołyszewskiego, co do owych „spróchniałych i upadkiem grożących drzew“, to sądzę, tu nie wystarczałoby takie określenie pewnej średnicy drzew, ażeby otrzymać pewność, czy są bezpieczne dla drogi lub nie. Może bowiem być drzewo bardzo znacznej objętości a jeśli nie jest spróchniałe, to nie może budzić żadnych obaw i może sobie na pniu pozostać; natomiast nieraz drzewo o nieznacznej średnicy, a spróchniałe, może być właśnie niebezpieczne dla komunikacyi. Dlatego nie mogę się zgodzić na odnośną poprawkę.

Co się tyczy p. Buynowskiego, to chciałby on zaprowadzić do ustawy takie zmiany, żeby już instrukcya szczegółowa była zbędną. To nie może być jednak naszym celem. (*P. Buynowski. Ja tego nie żądał).*

W takim razie przyjdę do uwag p. Kramarczyka. Sądzę, że nie postąpiłbym w myśl jego rozumowań, gdybym się zgodził na proponowaną przezeń poprawkę, ażeby mianowicie ten użytkował, kto krzewo zasadził, a to dla tego, ponieważ już w jednym z uchwalonych paragrafów jest zawarte postanowienie, iż w razie ociągania się z sadzeniem ze strony właściciela gruntu, zastąpić go ma w tej mierze zarząd drogowy.

Gdybym się przychylił do tej stylizacyi, zaproponowanej przez p. Kramarczyka, to w tych wypadkach zarząd drogowy wszedłby w prawo użytkowania tego drzewa dlatego tylko, że je zasadził, chociaż to drzewo stoi nie na gruncie drogowym, lecz prywatnym. Z tego powodu nie mogę przyjąć tej poprawki.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Stapiński postawił wniosek na odesłanie tego paragrafu do komisyi. Podam więc najpierw ten wniosek p. Stapińskiego do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do głosowania nad §. 8. ustępami. Kto przyjmuje ustęp pierwszy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu drugiego postawił p. Skołyszewski poprawkę (*czyta*): ażeby

»w §. 8. w drugim ustępie, pierwszym wierszu po słowie »prawo« dodać »w razie bezskutecznego wezwania właściciela przydrożnego gruntu«.

Podam najpierw do głosowania ustęp drugi w brzmieniu, zaproponowanem przez p. sprawozdawcę imieniem komisyi, potem dodatek p. Skołyszewskiego. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Skołyszewskiego, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną (*Po obliczeniu głosów*). Poprawka upadła.

Podaję do głosowania ustęp trzeci. Do tego ustępu postawił p. Skołyszewski poprawkę, ażeby w ustępie 3, wierszu 7, zamiast słów »w oznaczonym terminie« umieścić słowa »w terminie dni 30«. Nadto jest poprawka p. Stapińskiego, ażeby po słowach »drzewo przydrożne, spróchniałe lub grożące upadkiem«, dodano słowa »którego grubość sięga ponad 25 cm.«. Dodatek ten jest właściwie uzupełnieniem 3 ustępu.

Podam przedewszystkiem do głosowania ustęp trzeci z opuszczeniem słów »w oznaczonym terminie«, a tem samem także z opuszczeniem słów »w terminie dni 30«.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania poprawkę p. Skołyszewskiego, ażeby zamiast słów »w oznaczonym terminie«, umieszczono słowa »w terminie dni 30«. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość.*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje brzmienie »w oznaczonym terminie«, proponowane przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Obecnie podam do głosowania dodatek p. Stapińskiego, ażeby po słowach »drzewo przydrożne spróchniałe, lub grożące upadkiem«, dodać słowa »którego grubość sięga ponad 25 cm.«.

P. Maiss. Proszę o głos w sprawie wyjaśnienia.

Marszałek. Głos ma p. Maiss.

Maiss. Zapytuję się p. Stapińskiego, jak rozumie grubość drzewa, czy w średnicy, czy w obwodzie. Jeżeli w średnicy, to drzewa na 25 cm. grubego wcale niema.

P. **Stapiński.** Rozumiem tę grubość w obwodzie.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusya została już zamknięta. Udzieliłem głosu p. Maissowi pod względem formalnym w sprawie wyjaśnienia treści poprawki p. Stapińskiego. P. Stapiński wyjaśnienie dał. Do dalszej dyskusyi zatem obecnie dopuścić nie mogę.

Podaję pod głosowanie poprawkę p. Stapińskiego razem z wyjaśnieniem, jakie udzielił.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Jest jeszcze poprawka p. Kramarczyka do §. 8. na końcu jako dodatek, która opiewa: (*czyta*):

»Użytkowanie z drzewek przydrożnych ma należeć do tego właściciela, który drzewko był zmuszony posadzić«.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Proszę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 9.

Uszkodzenie drzew przydrożnych, które nie powoduje zguby drzewa, jak obcięcie lub obłamanie gałęzi, złamanie lub zabranie palików podpierających drzewo lub innych przyrządów ochronnych, a przy drzewach owocowych oberwanie owocu, karane będzie grzywną od 2 do 10 koron.

Wycięcie drzewa lub skaleczenie takie, które powoduje zgubę drzewa, karane będzie grzywną od 4 do 20 koron. Tym samym grzywnom podpadnie i właściciel drzewa, który przy obcinaniu gałęzi lub wycięciu drzewa nie zastosuje się do zastrzeżeń obowiązujących go przy wykonywaniu tych czynności w myśl §. 8. niniejszej ustawy.

Grzywny te mają zastosowanie w wypadkach, które nie stanowią cięższego przewinienia i nie podlegają postanowieniom kodeksu karnego.

Prócz grzywny obowiązany będzie szkodnik zapłacić wynagrodzenie szkody, które oznacza się za każde zupełnie zniszczone drzewo w wysokości 10 koron, a za każdy zniszczony palik lub przyrząd ochronny w wysokości 4 korony. Minimalny ten, ustawą niniejszą określony wymiar odszkodowania, nie uchyla jednak obowiązku szkodnika do zapłacenia odszkodowania wyższego, jeżeli istotna wartość szkody wyrządzonej przenosi powyżej podane wymiary odszkodowania.

O obowiązku zapłaty i o wysokości wynagrodzenia szkody orzeknie władza, nakładająca grzywnę równocześnie z wydaniem orzeczenia karnego. W orzeczeniu wymienić należy szczegółowo kwoty, jakie przypadają do zapłacenia z tytułu grzywny i z tytułu odszkodowania. Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

Za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice, za służbę poniżej lat 14 służbodawcy. Za szkody wyrządzone przez zwierzęta odpowiada właściciel lub solidarnie współwaściciele zwierząt.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoka Izbo!

Ustawę o sadzeniu drzewek przy drogach, witam bardzo radośnie, gdyż my chłopi środkowej Galicyi już od dłuższego czasu potrzebę tej ustawy odczuwaliśmy.

Mamy piękny przykład sadzenia drzew owocowych przy drogach w powiecie rzeszowskim. Drzewka te nie tylko upiększają drogę, ale dają już bardzo piękny dochód. Zachęceni tym przykładem gospodarze sami w wielu gminach zaczęli sadzić drzewka owocowe około pastwisk i przy drogach gminnych. Znaleźli się jednakowoż zawsze złośliwi, którzy te drzewka uszkadzali. Czynili to przeważnie swawolni chłopcy. Ponieważ złośliwość ta nigdy nie była karaną, dlatego to się dalej praktykowało.

Wobec tego kary zawarte w §. 9 wcale mnie nie przestraszają, gdyż ukarani zostaną ci tylko, którzy drzewka złośliwie uszkadzają.

Idzie mnie tylko o jedno, ażeby w ustępie 1. i 2. §. 9. było nadmienione, że ci, którzy te drzewka nie złośliwie uszkodzą, ale przypadkowo, np. przy zaorywaniu i obsiewaniu gruntów przydrożnych, nie będą za to karani. Jakżeż byłoby to dotkliwem i bolesnem, gdyby ci gospodarze, którzy niechcąc przy zaorywaniu i obsiewaniu swoich gruntów uszkodzili jakieś drzewko, zostali ukara-

ni tak dotkliwemi grzywnami jak od 2 do 10, a nawet od 4 do 20 koron.

On przecie tego nie chce zrobić i nieraz z bolem serca patrzy na to, że drzewka zostały uszkodzone.

Otóż Wysoki Sejm pozwoli, że do ustępu I. i II. §. 9. postawię małą poprawkę, któraby brzmiała: (*czyta*):

„Jeżeli drzewko owocowe zostało uszkodzone nie ze złośliwości ale przypadkowo przy zaorywaniu i obsiewaniu gruntów przydrożnych, w takim razie skazuje się szkodnika co najwięcej na zasadzenie w najbliższym czasie stosownym na tem samem miejscu nowego drzewka“.

Jeszcze parę słów co do tego samego paragrafu, a mianowicie do ustępu ostatniego, który opiewa: (*czyta*):

„Za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice, za służbę poniżej lat 14 służbodawcy“.

Otóż co do dzieci, to słuszną jest rzeczą, żeby za wyrządzone przez nie szkody odpowiadali rodzice, ale co do służby, to nie jest słuszne, ażeby za wyrządzoną przez nią szkodę, odpowiadał służbodawca.

Takie brzmienie ustawy, zdaniem mojem, nie byłoby wskazanem. Bo zdarza się bardzo często, że służba, mając złość na swego służbodawcę, umyślnie szkodę wyrządza, gdyż wie, że skutki, jakie wywoła to jej przekroczenie, nie dotkną jej, tylko gospodarza i umyślnie nieraz puszcza bydło w szkodę, ażeby tylko ściągnąć na gospodarza karę.

Dlatego też lepiej będzie, jeżeli się powie: „za szkody wyrządzane przez dzieci i służbę poniżej lat 14 odpowiadają rodzice, opiekunowie i współopiekunowie“, a to z tego względu, że rodzice mają nad dziećmi pewną jurysdykcyę, mogą je odstraszyć karą, mogą je ukarać cieleśnie.

Tylko w ten sposób można te dzieci odwieść od wyrządzania szkody, gdyż kary one się nie boją, nie pojmują doniosłości tej kary i wcale tego nie odczuwają. Jeżeli za to odpowiadać będą rodzice i opiekunowie, to oni temu dziecku nakażą surowo, żeby się nie dopuszczały tego przekroczenia a w razie popełnienia tego przekroczenia, ukarzą je po rodzicielsku, które to prawo im przysługuje i to najlepiej poskutkuje.

Dlatego Wysoki Sejm pozwoli, że do tego ostatniego ustępu §. 9. postawię następującą poprawkę:

„Za szkody wyrządzone przez dzieci i za służbę poniżej lat 14 odpowiadają rodzice, a w braku tychże ich opiekunowie i współopiekunowie“.

Skończyłem.

Marszałek. Kto popiera poprawki p. Szajera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawki poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Nie miałem wcale zamiaru przemawiać przy tym paragrafie, ale ponieważ ze strony ekscelencyi p. Marszałka, kiedy przy ostatniej poprawce p. Stapińskiego do tego paragrafu zażądałem głosu, spotkała mnie uprzejma odmowa, która zupełnie nie szła równolegle do postępowania, jakiem się cieszył p. Maiss; a ponieważ lubię się odwzajemniać, przeto pozwolę sobie dłużej przy tym paragrafie przemawiać.

Mianowicie Panowie tutaj kilkakrotnie odzywaliście się ze zdaniem, że ustawa ta jest koniecznie potrzebna i że stawialiście i uchwalali ją w najlepszej wierze, w najlepszej chęci, z najlepszemi intencyami a obecnie przedkładacie i odczwaliście się do nas w ten sposób, jakgdybyśmy temi samemi uczuciami i szczeremi chęciami dla tej ustawy nie byli przejęci.

A przecież i nas ta sama chęć ożywia i my chętniebyśmy widzieli, ażeby nasze drogi krajowe, powiatowe, gminne I-ej i II-ej klasy były drzewami obsadzone, ażeby drzewa te zielonością nas cieszyły, rodziły owoce, aby te owoce przynosiły korzyści właścicielom gruntów przydrożnych a nawot funduszowi drogowemu.

Ja muszę Panów przeprosić, że tak długo przemawiam, ale ponieważ przedtem głosu nie otrzymałem, więc muszę sobie ulżyć i rozwinąć swoje zapatrywania.

Marszałek. Jakie są intencye szanownego posła, to jest jego rzeczą. Zwracam jednak uwagę, że jesteśmy przy §. 9. i proszę mówić o tych postanowieniach, które są objęte paragrafem 9-tym.

P. **Skołyszewski.** Ja w tej chwili po wstępie, który ośmieliłem się wygłosić, przystępuję do samego paragrafu 9-go, a mianowicie, zaraz do I. ustępu, który powiada o uszkodzeniach drzew przydrożnych, niepowodujących zguby drzew. Otóż takie rozwiąza-

nie kwestyi jest niejasne, rozciągłe i takie określenie jeszcze niczego nie dowodzi.

Co to jest za uszkodzenie, które nie powoduje zguby drzewa?

Znam się na tem, bo ukończyłem akademię lasową i wiem jakie to jest uszkodzenie, które powoduje zgubę i wiem, że podobne zdanie jeszcze nic nie powiada. Tutaj uważam to za kardynalny błąd, że nie jest powiedziane, jakie jest to uszkodzenie, które mogłoby zgubę spowodować. Są rozmaite gatunki drzew.

Drzewa szpilkowe dajmy na to, uszkodzone giną prędzej niż liściaste, tak samo drzewa owocowe giną prędzej niż lipy, topole i wierzby.

Tutaj określenie jest niejasne i może być rozmaicie rozumiane. Dlatego mojem zdaniem, powinno tu być powiedziane, jakie to są te uszkodzenia, które zgubę drzew powodują. Wiemy naprzykład, że lipa odarta w $^3/_4$ częściach z kory jeszcze żyje, gdy tymczasem inne drzewo w ten sposób uszkodzone zginąć musi.

Przez kogo dalej to uszkodzenie drzew przydrożnych może powstać? Uszkodzenie to może powstać przez ludzi, zwierzęta, lub zwierzynę łowną. Wiemy, że mnóstwo uszkodzeń drzew przydrożnych wyrządza zwierzyna łowna. Otóż widzę tu pewną kolizyę tego paragrafu z ustawą łowiecką, która powiada, że w danym wypadku, właściciel jakiegoś objektu polnego bądź to zboża, bądź to koniczyny, bądź też jakiegokolwiek produktu rolnego, musi w drodze politycznej domagać się odszkodowania za uszkodzenie, które na jego grancie przez zwierzynę zostało wyrządzone.

Ciekawym, kto w danym wypadku będzie wdrażał dochodzenie o odszkodowanie za uszkodzenie, które zostało przez zwierzynę wyrządzone? Czy fundusz drogowy uda się do starostwa, czy będzie władza skarzyć właściciela polowania, czy jak? Proszę panów, ja sądzę, że teraz mówię do rzeczy i że trzymam się litery. Uważam za błąd ustawy to, że brzmienie jej niejasno precyzuje, kogo należy w tym wypadku skarzyć i u kogo należy się o odszkodowanie upominać.

Takie różne brzmienie wychodzi raczej na szkodę aniżeli na pożytek ustawy. A teraz ta szkoda przez zwierzynę wyrządzona, może być rozmaita, może spowodować zgubę lub nie, może przeszkodzić w jednostronnym rozwoju, lub w wegetacyi; a jeżeli spowodowana przez większą zwierzynę n. p. przez sarny lub jelenie przyprawić może o utratę egzystencyi, wyrządzona zaś przez zające, takiej utraty egzystencyi drzewa nie sprowadza.

Więc jeżeli w danym wypadku jest tak powiedziane, potrzeba powiedzieć, jakie środki ochronne należy poczynić, aby nie było szkód, skarg i przykrości wzajemnych.

Dalej jest tu powiedziane: „...Wycięcie drzewa, które powoduje zgubę...“ Ja zapytam panów, które wycięcie drzewa zguby jego nie powoduje? Mnie się zdaje, że wycięcie drzewa jest tak radykalnym środkiem zgubienia go, że radykalniejszego nie ma.

Teraz proszę panów co do tych uszkodzeń, które są karane grzywną.

Otóż te grzywny mojem zdaniem są również za wysokie. Bo przecież grzywna do 20 K za uszkodzenie w danym wypadku, które może bardzo niewinnej natury i może nastąpić przypadkowo, jest za wysoka.

W nocy może ktoś jechać, zawadzić osią wozu niechcący o drzewko i wyłamać je i ma być karany dość wysoką grzywną, a nie może udowodnić, że uszkodzenie mimowoli wyrządził.

Chociaż zostało wypowiedziane z tamtej strony Izby, że pomiędzy drożnikiem a ludnością panuje idealna zgoda, ja jednak powiedziałbym, że i między sąsiadami a więc i między drożnikiem i jego sąsiadem, może powstać nieporozumienie i niezgoda.

Dlatego tutaj uważałbym takie nadzwyczaj ostre postanowienia jako takie, które w danym wypadku mogą spowodować niechęć i zabić tę ustawę, którą wszyscy za dodatnią i piękną uważamy.

Teraz tutaj jest powiedziane w 3 wierszu 2-go ustępu §. 9., że (*czyta*): „tymsamym podpadnie i właściciel drzewa, który przy obcinaniu gałęzi lub wycięciu drzewa nie zastosuje się do zastrzeżeń obowiązujących go przy wykonywaniu tych czynności w myśl §. 8. niniejszej ustawy.

I to postanowienie mojem zdaniem jest dla ludności okolicznej twarde, bo w takim razie należałoby dodać, że dróżnik albo organ drogowy ma zawezwać właściciela, żeby czyto oczyścił drzewo, czyto obrał z owoców w tym a tym terminie. Jeżeli się zaś wyraźnego terminu nie poda lub poda, termin za krótki, już można w danym wypadku na właściciela gruntu przydrożnego karę nadzwyczaj wielką nakładać.

Teraz, proszę Panów, w ustępie 3. jest powiedziane, że grzywny te mają zastosowanie w wypadkach, które nie stanowią cięższego

przewinienia i nie podlegają postanowieniom kodeksu karnego.

Co tu należy zrozumieć przez „przewinienie cięższe“, kto ma ocenić, co jest przewinienie cięższe, a co lżejsze?

Sądzę, że jeżeli się nie powie, kto ma właściwie osądzać, co jest przewinieniem cięższem a co lżejszem, to nie można do lżejszego przewinienia stosować tej ustawy, której postanowienia są nadzwyczaj twarde. Mogłoby się zdarzyć, że pewne przewinienie, uznane przez organa za cięższe, podpadające postanowieniom kodeksu karnego, mogłoby być przez sędziego wyrokującego uznane za lżejsze, podlegające karze dajmy na to 2 koron, podczas gdy przewinienie lżejsze, sądzone przez organa drogowe, karane byłoby w danym wypadku karą wyższą, bo od 4 do 20 koron.

A dalej w ustępie 4. jest powiedziane:

„Prócz grzywny obowiązany będzie szkodnik zapłacić wynagrodzenie szkody, które oznacza się za każde zupełnie zniszczone drzewo w wysokości 10 K“.

To postanowienie jest również niesprawiedliwe. Zdaje mi się, że uczucie sprawiedliwości społecznej, uczucie tego, żeby drugiemu nie wyrządzić większej krzywdy, jaką sam wyrządził, wymaga, żeby na człowieka nakładano karę, stojącą w pewnej równowadze z inną.

Kara powinna przecież odpowiadać uczuciu sprawiedliwości, które w duszy każdego człowieka jest zasiane; kara powinna być taką, jaką jest rzeczywiście szkoda.

Jeżeli kara jest wyższą, aniżeli szkoda, to ona nieszłusznie może dotknąć takiego „szkodnika“ który, jak to już wyżej powiedziałem, może popełnić szkodę zupełnie nie chcąco, przypadkowo, w czasie nadzwyczajnie ciemnej nocy, w której ustrzeżenie się od szkody jest trudne.

Dlatego sądzę, że oznaczenie kary w wysokości 10 K przeciętnie na każde drzewko, jest nadzwyczaj wysokie.

Wiemy przecież, że u nasz ceny drzewa nie są znowu tak wysokie.

Przecież sąg drzewa bukowego we Lwowie kosztuje 14 zł. Już p. Maiss powiedział dziś, że drzewa o średnicy 25 cm są nadzwyczajną rzadkością. A takich drzew o średnicy 25 cm idzie przynajmniej 40 na 1 sąg. Więc podzielmy 14 zł. przez 40 a otrzymamy 30 parę centów za jedną sztukę drzewa.

Tymczasem w tej ustawie wynosi kara za uszkodzenie drzewka aż 10 K.

To jest niesprawiedliwe postanowienie, które może wywołać wielkie rozgoryczenie wśród ludności i ją nieprzychylnie usposobić do samej ustawy. Jakkowiek podzielam zapatrywanie Szanownych Panów, w tej sprawie, chociaż pragnąłbym, żeby nasze drogi wyglądały jak aleje, chociaż wiem, że to będzie bardzo pięknie i rozkosznie, że te drzewa przydrożne urozmaicać będą okolicę i radować będą swym widokiem przejeżdzających to jednakowoż sądzę, że takie odstraszenie winnych schybi i spaczy ten cel, do którego Panowie dążycie.

Dalej jest w tym ustępie powiedziane, że „za każdy zniszczony palik lub przyrząd ochronny zapłaci szkodnik karę w wysokości 4 koron.“

Ta kwota jest również za wysoką, Weźmy pod uwagę: ile wart palik, który służy do ochrony danego drzewa. Kopa tyk w Galicyi zachodniej kosztuje, dajmy na to, 6 do 7 zł. czyli jedna tyczka 10 do 12 ct. Z jednej takiej tyki można zrobić dwa do trzech palików.

W takim razie wartość jednego palika wynosi 3 lub 4 ct. Tymczasem ustęp ten ustanowia karę za uszkodzenie jednego palika w wysokości 4 K.

To jest niesprawiedliwe postanowienie, które nie powinno mieć miejsca. Jak już to wyżej zaznaczyłem, łatwo to się zdarzyć może, że ktoś niechcąco, przypadkowo podczas ciemnej nocy uszkodzi taki palik.

Wiemy, że u nas zdarzają się bardzo często ciemne noce. Nie potrzebuję Panom nauki astronomii tradować, ażeby Panów przekonać, że rzeczywiście w naszej szerokości geograficznej często noce ciemne się zdarzają. W takiej nocy może się zdarzyć woźnicy, że mimowoli natrafi na palik, na drzewko, przełamie lub uszkodzi je.

W danym wypadku drożnik przejęty wielką ambicyą, chcąc się odznaczyć, chcąc nadąć ten wypadek do nadzwyczaj wielkich rozmiarów, nałoży grzywnę, nie stojącą w żadnym stosunku do wyrządzonej szkody.

Dlatego jestem przeciwny nakładaniu tak wielkich grzywien. Cztery korony, proszę Panów, to duży pieniądz. Panowie sobie może nie przedstawiacie, co to znaczy 20, ewentualnie 10 lub 4 K. Nasze stosunki zarobkowe są zupełnie inne, aniżeli na Szląsku, w Austryi niższej, Czechach i t. p.

My nie możemy brać przykładów z ustawy śląskiej. Na Śląsku stosunki robocze są odmienne od naszych, zamożność ludno-

ści tamtejszej różną jest od zamożności naszej i dlatego kary, pozostające w pewnym stosunku do zamożności tamtejszej, nie mogą mieć zastosowania u nas.

Nie można podobnych kar w ten sposób nakładać, które bądź co bądź nie stoją w żadnym stosunku do zamożności ludności i które są gotowe ludność rzeczywiście nieprzychylnie usposobić dla samej ustawy, które gotowe są w ludność wlać to przekonanie, że ustawa ta jest obliczoną na ich szkodę, ich niepomyślność.

Dalej jest w ustępie 5. powiedziane, że „o obowiązku zapłaty i o wysokości wynagrodzenia szkody orzeknie władza, nakładająca grzywnę równocześnie z wydaniem orzeczenia karnego“.

To postanowienie jest znowu troszeczka niezrozumiałe. „Obowiązek zapłaty“. Wiemy co to jest obowiązek zapłaty: nakażą płacić, więc trzeba płacić! W danym wydadku idzie obowiązek zapłaty równolegle z nakazem zapłaty; ewentualnie powinien ten obowiązek iść równolegle z rodzajem szkody, jaką się w danym wypadku chcąco, lub niechcąco wyrządziło. Nie idzie ona jednak równolegle do szkody, ale jest rozkaz i trzeba płacić.

Wysokość wynagrodzenia jest za wysoką w stosunku do zamożności i zarobkowania naszej ludności.

A teraz, kto jest tą władzą, która ma orzekać o karze? Władzę tę, o którą się włościanin będzie musiał jak najwięcej ocierać, z którą się najwięcej stykać będzie, będzie w danym wypadku drożnik, który, aby się odznaczyć, będzie nakładał grzywny, jakie mu się będą podobały, któremu się więc daje pole do nadużyć.

Skarzycie się panowie na to, że nasza ustawa gminna potrzebuje reformy, że ta ustawa gminna jest wadliwą, że nadzwyczaj wielkie zawiera luki, że ta ustawa zbyt wielkie prawa nadaje naczelnikowi gminy, który nie stoi na tym poziomie, na jakim go widzieć chce ustawa, a tymczasem dajecie wielką władzę w ręce drożnika, bo władzę karania grzywną w wysokości 10 koron za uszkodzenie drzewa, które według swego uznania może uznać za uszkodzenie „zagrażające zdrowiu i życiu drzewa“, wkładacie Panowie w ręce drożnika prawo karania włościanina kwotą 4 koron za przypadkowe może uszkodzenie palika wśród ciemnej nocy.

To jest rzeczą nadzwyczajnie i odpowiedzialną i jak można z czystem sumieniem podobne trudne postanowienie wkładać w ręce organów tak mało odpowiedzialnych.

Następnie jest powiedziane: „W orzeczeniu wymienić należy szczegółowo kwoty, jakie przypadają do zapłacenia z tytułu grzywny i z tytułu odszkodowania“.

To postanowienie jest tak ogromnie zawiłe i niejasne, że rzeczywiście nie można dociec, co to za orzeczenie ma być i kto to orzeczenie ma wydać.

Jeżeli drożnik ma to orzeczenie wydać, jakżeż on będzie w stanie „szczegółowo wymienić kwoty, jakie przypadają z tytułu grzywny i z tytułu odszkodowania“.

Co innego jest orzeczenie sądu, orzeczenie trybunału administracyjnego, a co innego orzeczenie drożnika.

To proszę Panów zakrawa na śmieszność, aby oczywiście tak niskiemu organowi, jak strażnikowi, poruczyć obowiązek wydawania orzeczeń itp.

Dalej jest powiedziane:

„Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej“.

Poszkodowanym jest fundusz krajowy, który o odszkodowanie upominać się będzie przez swój organ, t. j. przez drożnika.

Ten drożnik, który zastępuje stronę, może żądać odszkodowania 30 K, jeżeli to wynagrodzenie w danym wypadku przenosi 30 K. A jeżeli wynagrodzenie nie przenosi 30 K?

Jakżeż dociec, czy rzeczywiście odszkodowanie 30 K przenosi? W takim wypadku, w myśl ustawy cywilnej można zażądać zbadania komisyjnego, czy odszkodowanie rzeczywiście 30 K przenosi.

I tutaj postanowienie to, według mego zdania, idzie w poprzek obowiązującej ustawy cywilnej, gdyż ono wprost nie nakłada na organ drogowy obowiązku komisyjnego dochodzenia szkody, tylko drożnik ten może sam dochodzić, czy szkoda wyrządzona wynosiła 30 K. Daje to silną władzę w ręce organów na dość niskim stopniu oświaty i inteligencyi się znajdujących, którą to władzę mogą one wykonać w sposób nie bardzo racyonalny, w sposób taki, że rzeczywiście może dojść do tego, iż drożnik, którego żona pokłóciła się z żoną jego sąsiada, może przy lada jakiej sposobności osądzić, że szkoda przez tego sąsiada właśnie wyrządzona, wynosi więcej aniżeli 30 K. Jabym się zastanowił, czy podobne zdanie wartoby ująć w ramę ustawy.

A teraz druga rzecz. Można przyjąć, że szkoda wynosi więcej niż 30 K. Więc w takim razie według brzmienia tego ustępu §. 9. należy ściągnąć od tego, który szkodę wyrządził 30 K., a co do reszty pretensyi należy odesłać poszkodowanego na drogę sądową.

Proszę Panów, w takim razie ten człowiek będzie dwa razy karany. Bo co to może być za szkoda, któraby przewyższała 30 K?

Wartość jednego drzewka wynosi co najwyżej 50 ct., czyli 1 K. W takim razie musiałby wyrządzający szkodę uszkodzić 30 drzew, a zdaniem mojem wypadek podobny jest nadzwyczaj rzadki.

Więc przypuszczać należy, że jest to nadzwyczaj twardy ustęp. Przypuśćmy, że ktoś wjechał niechcący na 3 drzewka i w takim razie miałby zapłacić 30 K. Więc nie należy go już odsyłać na drogę sądową. Ale zdarzy się, że ktoś uszkodzi 4 drzewka i wyrządził przez to szkodę na 40 K. Więc ten człowiek będzie z jednej strony nękany przez drożnika o tych 30 K., a oprócz tego będzie zapozwany do sądu o zapłatę 10 K.

Nasze sądy — przyznaję — mają rozumnych kierowników i sędzia powie: szkodnik ten został już dość ukarany tą grzywną. Ale bądź co bądź będzie się musiał włóczyć do sądu, płacić adwokata i będzie narażony na rozmaite przykrości, których mu nikt na świecie nie wynagrodzi, chyba Pan Jezus na tamtym świecie. Jabym był zatem przeciwny uchwaleniu podobnej ustawy.

A teraz co do końcowego ustępu tego paragrafu, który powiada: „za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice, za służbę poniżej lat 14 służbodawcy“.

Rozumiem to, że dzieci i rodziców łączą wzajemne prawa i obowiązki, więc i w danym wypadku, jeżeli rzeczywiście szkoda zostanie przez dzieci wyrządzona, słuszną jest rzeczą, żeby rodzice tę szkodę wynagrodzili. Ale proszę się zastanowić, czy rzeczywiście podobny ustęp wykonywany twardo przez organa drogowe, nie pociągnie za sobą nieobliczonych konsekwencyi.

Proszę wziąć pod uwagę, że dziecko na wsi częstokroć nie ze swawoli ale zachęcone przez drugie dziecko swawolne, może się porwać do tego i uszkodzić jedno lub kilka drzewek. Ta ewentualność jest możliwa i z nią liczyć się trzeba.

Jestem przekonany, że jakkolwiek drogi nasze wyglądają bardzo ponuro pod względem utrzymania drzewek i pod tym względem pomiędzy wszystkimi krajami stoją na szarym końcu, to większa część tych uszkodzeń jest tylko powodem tego, że dzieci lub wyrostki 14-to lub kilkunastoletnie ze swawoli drzewa uszkadzają.

Rozumiem, że ten wymiar kary może tych małoletnich szkodników od tych swawolnych uszkodzeń odstraszyć.

Ale proszę wyobrazić sobie rodziców którzy odpowiadać muszą w danym wypadku za swawolę swoich dzieci nieletnich. Proszę sobie wyobrazić, że ktoś jest tym nieszczęśliwym ojcem lub tą nieszczęśliwą matką, którego lub której dziecko uszkodziło 5 drzewek, co jest bardzo możliwe.

Na tego człowieka spada grzywna 30, 40 lub 50 K. Czy ta grzywna nie może zniszczyć finansowej egzystencyi tego człowieka? Gdyby doszło do tego, że właściciel ćwierć,- pół,- lub kilkumorgowego zagonu, którego cała własność stanowi ułamkową część tej kwoty 40 K. miał taką grzywnę płacić, to jego egzystencya materyalna byłaby podkopaną. Gdybyż jeszcze ta grzywna znajdowała się w pewnym stosunku do winy, gdyby odpowiadała zaniedbaniu, jakiego się w danym wypadku rodzice dopuścili przez brak nadzoru nad dziećmi, tobyśmy to rozumieli, ale jeżeli ten stosunek jest tak nieproporcyonalny, to sądzę, że nie można z czystem sumieniem i spokojnem sercem za tym ustępem §. 9. głosować.

Więc, nie znając brzmienia poprawki p. Szajera, lecz wiedząc, że dąży ona do tego, żeby ostrość tego ostatniego postanowienia złagodzić, oświadczam, że będę za tą poprawką głosował i proszę Panów również za nią głosować.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala**: Z przemówienia szanownego posła Skołyszewskiego głównie mnie uderzyła ta okoliczność, że pomimo, iż sam poprzednio zarzucił tej ustawie rozwlekłość i drobiazgowość, żąda jeszcze od niej, żeby w §. 9. umieszczono cały szereg wprost niemożliwych poprawek co do rozróżnienia większych lub mniejszych uszkodzeń danego drzewa.

Ja myślę, że jedynie rozstrzygnąć tu może moment ten, czy to uszkodzenie pociąga za sobą istotne zniszczenie drzewa, czy też nie; jeżeli nie, to uszkodzenie uważa się za lżejsze i szkodnik podlega mniejszej karze począwszy od 2 K., jeżeli zaś uszkodze-

nie zagraża egzystencyi drzew, staje się cięższem — i wtedy minimalna grzywna wynosi 4 Kor.

Zdaje mi się, że takie postanowienia nie są możliwe i zasadniczo nie powinny należeć do ustawy, a nawet w instrukcyi jest rzeczą niemal niemożliwą takie określenie umieścić, ponieważ to zależy od jakości i wieku tego drzewa, a to w ustawie przewidzieć się nie da.

Zdaje mi się, że jedyny moment rozstrzygający jest ten, czy to uszkodzenie wywoła zniszczenie drzewa, czy nie i dlatego w tym kierunku nie mogę się zgodzić z wywodami p. Skołyszewskiego.

Co się tyczy poprawek p. Szajera o odpowiedzialności za szkody wyrządzone przez służbę i dzieci, to rzecz ta jest zastosowana w postanowieniach ustawy cywilnej, od której odstąpić nie możemy.

Z tego powodu proszę o nieprzyjęcie tych obu poprawek i o przyjęcie §. 9-go w brzmieniu sprawozdania komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do paragrafu 9-go są dwie poprawki p. Szajera po ustępie pierwszym i drugim tego paragrafu.

Podaję tedy najpierw do głosowania ustęp pierwszy i drugi paragrafu 9. według wniosków komisyi. (*czyta*):

„Uszkodzenie drzew przydrożnych, które nie powoduje zguby drzewa, jak obcięcie lub obłamanie gałęzi, złamanie lub zabranie palików podpierających drzewo lub innych przyrządów ochronnych, a przy drzewach owocowych oberwanie owocu, karane będzie grzywną od 2 do 10 koron.

Wycięcie drzewa lub skaleczenie takie, które powoduje zgubę drzewa, karane będzie grzywną od 4 do 20 koron. Tym samym grzywnom podpadnie i właściciel drzewa, który przy obcinaniu gałęzi lub wycięciu drzewa nie zastosuje się do zastrzeżeń obowiązujących go przy wykonywaniu tych czynności w myśl §. 8. niniejszej ustawy“.

Kto przyjmuje ustępy te w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Podaję teraz do głosowania dodatkowy ustęp proponowany przez p. Szajera po ustępie pierwszym i drugim tego paragrafu.

Ustęp ten brzmi (*czyta*):

„Jeżeli drzewko owocowe zostało uszkodzone nie ze złośliwości ale przypadkowo, przy zaorywaniu i obsiewaniu gruntów przydrożnych, w takim razie skazuje się szkodnika co najwięcej na zasadzenie w najbliższym czasie stosownym na tem samem miejscu nowego drzewka“.

Kto przyjmuje ten dodatkowy ustęp, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejsość. Obecnie podaję do głosowania resztę ustępów §-fu 9. według brzmienia wniosków komisyi (*czyta*).

Grzywny te mają zastosowanie w wypadkach, które nie stanowią cięższego przewinienia i nie podlegają postanowieniom kodeksu karnego.

Prócz grzywny, obowiązany będzie szkodnik zapłacić wynagrodzenie szkody, które oznacza się za każde zupełnie zniszczone drzewo w wysokości 10 koron, a za każdy zniszczony palik lub przyrząd ochronny w wysokości 4 korony. Minimalny ten, ustawą niniejszą określony wymiar odszkodowania, nie uchyla jednak obowiązku szkodnika do zapłacenia odszkodowania wyższego, jeżeli istotna wartość szkody wyrządzonej przenosi powyżej podane wymiary odszkodowania.

O obowiązku zapłaty i o wysokości wynagrodzenia szkody orzeknie władza, nakładająca grzywnę równocześnie z wydaniem orzeczenia karnego. W orzeczeniu wymienić należy szczegółowo kwoty, jakie przypadają do zapłacenia z tytułu grzywny i z tytułu odszkodowania. Jeżeli poszkodowany żąda wynagrodzenia przenoszącego 30 koron, wtedy w orzeczeniu karnem można mu przyznać tylko wynagrodzenie do 30 koron, a co do reszty wynagrodzenia należy go odesłać do zwyczajnej drogi sądowej.

Za szkody wyrządzone przez dzieci odpowiadają rodzice, za służbę poniżej lat 14 służbodawcy. Za szkody wyrządzone przez zwierzęta odpowiada właściciel lub solidarnie współwaściciele zwierząt.

Kto te ustępy przyjmuje w tem brzmieniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. W końcu podaję do głosowania dodatek proponowany przez p. Szajera, który brzmi: (*czyta*).

Za szkody wyrządzone przez dzieci i za służbę poniżej lat 14 odpowiadają rodzice, a w braku tychże ich opiekunowie i współopiekunowie.

Kto ten dodatkowy ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Proszę o odczytanie dalszych paragrafów ustawy.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 10.

W razie niemożności ściągnięcia grzywny, należy ją zamienić na karę aresztu, mianowicie przy grzywnie do 10 koron należy wymierzyć za pierwszą koronę sześć godzin aresztu, a za każdą dalszą

dwie godziny aresztu, — przy wyższych grzywnach za każde pięć koron dwanaście godzin aresztu, który w ogóle najwyżej rozciągnąć można do dni 14.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 11.

Grzywny wpływają do funduszów ubogich tych gmin, na których terytoryum przekroczenie popełnione zostało, — odszkodowania do funduszu odnośnej drogi, z wyjątkiem odszkodowań za drzewa posadzone na gruncie obcym do drogi przyległym, które to odszkodowanie przypada właścicielowi uszkodzonego drzewa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 12.

Prawo dochodzenia i karania przekroczeń oznaczonych w §. 9. niniejszej ustawy, a popełnionych, czy to w gminie, czy na obszarze odworskim, stanowiącym z nią jedną miejscowość, wykonywa w poruczonym zakresie działania naczelnik tejże gminy z dwoma asesorami, zaś w miastach objętych ustawą gminną z 13. marca 1889 Dz. u. kr. Nr. 24. i w gminach objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 Dz. u. kr. Nr. 51. burmistrz względnie naczelnik gminy.

Jeżeli obwinionym o przekroczenie jest właściciel, albo przełożony obszaru dworskiego, lub jeżeli obwinioną jest jedna z osób do przeprowadzenia dochodzenia i wymiaru kary powołanych, wówczas przeprowadzi postępowanie karne polityczna władza powiatowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 13.

Do nadzorowania i ochrony drzew przydrożnych, obowiązaną jest w pierwszym rzędzie służba drogowa, t. j. drożnicy, drogomistrze i konduktorowie drogowi i t. d., następnie organa policyi miejscowej i polnej i c. k. żandarmerya.

Organa te zatem mają obowiązek pod odpowiedzialnością służbową donieść dotyczącemu urzędowi o dostrzeżonem uszkodzeniu drzewa przydrożnego.

Każdy zatrzymany przez te organa z powodu przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ma być powolnym ich poleceniom pod grozą następstw prawnych nieposłuszeństwa władzy.

Jeżeli organa te przydybią człowieka im nieznanego na uszkodzeniu drzew przydrożnych, a zachodzi obawa, iż nie będzie można pociągnąć go później do odpowiedzialności, powinny udać się z nim do najbliższego urzędu gminnego, który przeprowadzi dochodzenie i wyda orzeczenie karne podług przepisów §. 12. niniejszej ustawy, chociażby przekroczenie spełnione było na terytoryum innej gminy sąsiedniej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Krempa.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa.

P. **Krempa.** W drugim ustępie tego paragrafu znajdują się słowa: „pod odpowiedzialnością służbową“. Otóż stawiam poprawkę, aby te słowa wykreślić z tego względu, że to jest nazbyt ostro powiedziane.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala.** Tej poprawki nie mogę przyjąć, gdyż jest to zdaje mi się koniecznem, aby organa te miały przeświadczenie, że jest ich powinnością donieść o uszkodzeniu drzewa, a zresztą jest taka analogia we wszystkich innych przepisach, które ich obowiązują do sprawowania ich czynności. Gdybyśmy to zaostrzenie opuścili, to mogłoby to być dla tych organów wskazówką, że swych obowiązków nie potrzebują się ściśle trzymać.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania paragraf 13. z opuszczeniem ustępu drugiego. Paragraf ten zatem będzie brzmieć następująco (*czyta*).

§. 13.

Do nadzorowania i ochrony drzew przydrożnych, obowiązaną jest w pierwszym rzędzie służba drogowa, t. j. drożnicy, drogomistrze i konduktorowie drogowi i t. d., następnie organa policyi miejscowej i polnej i c. k. żandarmerya.

Każdy zatrzymany przez te organa z powodu przekroczenia przepisów niniejszej ustawy ma być powolnym ich poleceniom pod grozą następstw prawnych nieposłuszeństwa władzy.

Jeżeli organa te przydybią człowieka im nieznanego na uszkodzeniu drzew przydrożnych, a zachodzi obawa, iż nie będzie można pociągnąć go później do odpowiedzialności, powinny udać się z nim do najbliższego urzędu gminnego, który przeprowadzi dochodzenia i wyda orzeczenie karne podług przepisów §. 12. niniejszej ustawy, chociażby przekroczenie spełnione było na terytoryum innej gminy sąsiedniej.

Kto ten paragraf w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Teraz podaję do głosowania ustęp drugi tego paragrafu z opuszczeniem słów: „pod odpowiedzialnością służbową“. Ustęp ten zatem brzmieć będzie tak: (*czyta*).

Organa te zatem mają obowiązek donieść dotyczącemu urzędowi o dostrzeżonem uszkodzeniu drzewa przydrożnego.

Kto ten ustęp przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Podaję teraz do głosowania słowa „pod odpowiedzialnością służbową“, których opuszczenia żąda p. Krempa. Kto te słowa przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 14.

Od orzeczeń wydanych przez władze gminne według przepisów §. 12. tej ustawy ustęp 1. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Rekurs należy wnieść na ręce naczelnika gminy w przeciągu 8 dni, licząc od dnia otrzymania wyroku.

W wypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancyą, obowiązują co do rekursu ogólne przepisy.

Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

Rekursa przeciw decyzyom i orzeczeniom władz i reprezentacyi, wydanym na podstawie innych postanowień niniejszej ustawy, wnoszone być mają w zwykłym toku instancyi w myśl ogólnych w tej mierze istniejących przepisów. Wyjątek stanowi orzeczenie władzy zarządzającej drogą, wydane w myśl §. 3. niniejszej ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Filip **Włodek.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Filip Włodek.

P. Filip **Włodek.** W paragrafie 14-tym jest powiedziane, że od orzeczeń, wydanych przez władze gminne według przepisów §. 12. tej ustawy ustęp 1. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Zatem to jest wniesienie rekursu, a nie jest powiedziane, że rekurs ma być wolny od stempla. Ponieważ czasem ludzie ponoszą rozmaite koszta potrójnie za niedostarczenie stempla, gdzie należy, przeto stawiam poprawkę, aby w 3. wierszu z góry po słowie »rekurs« dodać słowa »wolny od stempla«.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*) Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Maiss.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maiss.

P. **Maiss.** Dla wyjaśnienia muszę zaznaczyć, że tam, gdzie wogóle sankcya karna jest ustanowiona w ustawie, tam stempli do rekursów, wedle ustawy o należytościach stemplowych, się nie daje, dlatego zbytecznem byłoby w tym wypadku poprawkę, proponowaną przez p. Włodka, dodawać.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Sala.** Ja nie mógłbym przyjąć dodatku, proponowanego przez p. Włodka, raz z powodu podniesionego przez p. Maissa, a zresztą z tego, że nawet ustawa krajowa nie jest kompetentną do zawierania postanowień, odnoszących się do stempli i należytości skarbowych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podaję naprzód do głosowania §. 14. według brzmienia wniosków komisyi. Paragraf ten brzmi tak: (*czyta*):

§. 14.

Od orzeczeń wydanych przez władze gminne według przepisów §. 12. tej ustawy ustęp 1. służy prawo odwołania się do politycznej władzy powiatowej. Rekurs należy wnieść na ręce naczelnika gminy w przeciągu 8 dni, licząc od dnia otrzymania wyroku.

W wypadkach, w których polityczna władza powiatowa jest pierwszą instancyą obowiązują co do rekursu ogólne ppzepisy.

Przeciw dwom równobrzmiącym orzeczeniom nie ma dalszego rekursu.

Rekursa przeciw decyzyom i orzeczeniom władz i reprezentacyi, wydanym na podstawie innych postanowień niniejszej ustawy, wnoszone być mają w zwykłym toku instancyi w myśl ogólnych w tej mierze istniejących przepisów. Wyjątek stanowi orzeczenie władzy zarządzającej drogą, wydane w myśl §. 3, niniejszej ustawy.

Kto ten paragraf przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania dodatek p. Włodka, aby po słowie: »rekurs« dodać słowa: »wolny od stempla«.

P. Filip **Włodek**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Filip Włodek.

P. Filip **Włodek**. Cofam moją poprawkę.

Marszałek. Wobec tego odpada potrzeba głosowania nad tą poprawką. Proszę o odczytanie dalszych paragrafów ustawy.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*).

§. 15.

Ustawa niniejsza nie narusza stosunków prawnych, jakie zachodzą co do drzew już istniejących, czy to na burtach drogowych, czy też poza rowami drogowymi. Przepisy jednak niniejszej ustawy, dotyczące ochrony drzew przydrożnych, przepisy karne za uszkodzenia drzew i przepisy ograniczające sposób użytkowania z tych drzew mają zastosowanie i do drzew przydrożnych, posadzonych przed wydaniem niniejszej ustawy i do drzew posadzonych przy wszelkiej kategoryi drogach publicznych, autonomicznych, zatem i przy drogach gminnych II. klasy.

Również mogą być na wniosek Rady powiatowej przepisy powyższej ustawy, dotyczące obowiązkowego obsadzenia dróg drzewami (§§. 1. do 7. ustawy), zastosowane na podstawie uchwały sejmowej i za Cesarskiem zezwoleniem do pewnych lub ewentualnie wszystkich dróg gminnych II. klasy w powiecie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 16.

Ustawa niniejsza nie zmienia ogólnych przepisów o prawie nadzoru władz politycznych państwowych nad wykonywaniem ustaw. Prawomocne uchwały, orzeczenia i zarządzenia, wydane na podstawie tej ustawy, egzekwowane będą na żądanie właściwej władzy autonomicznej przez polityczną władzę powiatową. Wszelkie należytości, przypadające wskutek przedsięwzięcia na podstawie niniejszej ustawy środków przymusowych, a nie uiszczone w terminie oznaczonym, ściągnięte będą drogą egzekucyi politycznej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 17.

Postanowienia §. 3. ustęp 3., §§. 6., 8., 9., 10. i 11. mają zastosowanie analogiczne w wypadkach, w których drzewa przydrożne miałyby być posadzone wzdłuż dróg rządowych.

W sprawach z właścicielami gruntów do drogi przyległych co do obowiązków, jakie na nich ciążą na podstawie powyższych przepisów ustawy, rozstrzygają, o ile chodzi o stosunki wynikłe z obowiązku sadzenia drzew przy drogach rządowych, władze polityczne państwowe w toku instancyi.

Do przeprowadzenia dochodzeń karnych z powodu przekroczeń niniejszej ustawy po-

pełnionych na drogach rządowych, powołane są wyłącznie polityczne władze powiatowe, do których też należy wnosić doniesienia wspomniane w drugim ustępie §. 13-go.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

§. 18.

Do ustawy niniejszej wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym instrukcyę wykonawczą.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy wprowadczej.

Sprawozdawca p. **Sala** (*czyta*):

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Ustawa o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych, z którym to dniem utracą moc obowiązującą dotyczące przepisy istniejące, o ile nie zgadzają się z postanowieniami niniejszej ustawy.

Art. II.

Ustawa niniejsza nie obowiązuje w obrębie gminy miasta Lwowa i Krakowa.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Sala**. Wnoszę przyjęcie ustawy wprowadczej en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sala**. Wnoszę przyjęcie ustawy wprowadczej w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę wprowadczą w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Sala**. Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania samej ustawy bez czytania.

P. **Stapiński**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**: Z powodu poczynienia licznych poprawek w tej ustawie wnoszę, aby nie przystępywać dziś do trzeciego czytania tej ustawy, tylko aby to trzecie czytanie odbyło się na jednem z najbliższych posiedzeń jako osobny punkt porządku dziennego.

Marszałek. Uprzedzając życzenie szanownego posła postanowiłem sam umieścić trzecie czytanie samej ustawy na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń.

Następuje: Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych. (*All. 231).*

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę o uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p, **Hupka**: Przedewszystkiem pozwolę sobie sprostować omyłkę druku w wniosku 5, na stronie 5 sprawozdania, a mianowicie zamiast słowa: „w uzupełnieniu“ ma być „w wypełnieniu“.

Wnioski komisyi opiewają (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wypziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

II. Sejm uchwala załączony ·/. projekt ustawy.

III. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) By w drodze konstytucyjnego traktowania wyjednał przyjęcie przez Skarb Państwa wobec posiadaczy listów rentowych Królestwa Galicya i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, poręki subsydyarnej za oprocentowanie tychże listów.

2) By w tejże drodze przyznał krajowej komisyi dla włości rentowych prawo egzekucyjnego ściągania zaległych rent w drodze egzekucyi politycznej.

3) By w drodze interpretacyi postanowień ustawy z dnia 26. czerwca 1901 r. dz. u. p. Nr, 80. przyznał listom rentowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, najniższą stopę podatku rentowego.

4) By przyznał ewentualnie w drodze osobnej ustawy, uwolnienia od należytości od skryptów dłużnych i należytości hipotecznej w tych wypadkach, gdzie pożyczki rentowe udzielane będa na cele wymienione w §. 2 lit. c. krajowej ustawy o tworzeniu włości rentowych.

5) By przyznał krajowej komisyi dla włości rentowych obok przysługującej jej wolności osobistej od stempla w myśl pozycyi taryfy 75 b. ustawy o należytościach z dnia 9. lutego 1850 r. Dz. u. p. Nr. 50. także w drodze osobnej ustawy uwolnień od należytości stemplowej tych wszystkich jej podań, które w wypełnieniu nałożonych jej ustawą krajową o tworzeniu włości rentowych zadań wnosić będzie z wyjątkiem jedynie podań w sądowem postępowaniu spornem.

6) By zaprowadził skrócone postępowanie przy wymiarze ulg należytościowych konwersyjnych dla pożyczek rentowych, któreby miały cechy pożyczek konwersyjnych i przyznał prawo bezprocentowej zwłoki w opłacie bezpośrednich należytości.

7) By przyznał kwitom na spłatę kapitału i procentów od listów rentowych ulgi wynikające z ustawy z dnia 10. lipca 1865 r. Dz. u. p. Nr. 55.

8) By spowodował jak najrychlejsze wydatne powiększenie ilości c. k. geometrów ewidencyjnych w kraju.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Postanowienia ogólne.

§. 1.

W celu utrzymania i wytworzenia rolniczych gospodarstw średnich rozmiarów, może Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, stosownie do postanowień niniejszej ustawy, za pośrednictwem »galicyjskiej krajowej Komisyi dla włości rentowych«, udzielać pożyczek (pożyczek rentowych), które winny być z reguły przez opłatę rocznej renty (annuitety) oprocentowane, jakoteż umarzane i które na posiadłości rolniczej (włości rentowej §§. 4. i n.) hipotecznem prawem zastawu winny być ubezpieczone.

Warunki udzielenia pożyczki rentowej.

Cele, na które pożyczka rentowa udzieloną być może.

§. 2.

Pożyczka rentowa może być udzieloną na następujące cele:

a) na spłatę ciężących na gospodarstwie (§§. 4—6) wierzytelności hipotecznych;

b) na spłatę współspadkobierców gospodarstwa;

c) na spłatę ceny kupna lub części ceny kupna, tudzież innych kosztów w razie nabycia gospodarstwa lub w razie nabycia części gospodarstwa od innych jego współwłaścicieli lub w razie nabycia gruntów, które mają być połączone w jedną posiadłość lub przyłączone do posiadłości;

d) na pokrycie kosztów, których wymaga wybudowanie lub restauracya budynku mieszkalnego lub budynków gospodarskich na posiadłości stanowiącej gospodarstwo, o ile te budynki są potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarstwa;

e) na pokrycie kosztów robót melioracyjnych (nawodnień, odwodnień i t. p.);

f) na sprawienie martwego lub żywego inwentarza potrzebnego dla prowadzenia porządnego gospodarstwa na posiadłości;

g) na dostarczenie kapitału obrotowego, potrzebnego do prowadzenia porządnego gospodarstwa na posiadłości, wyjątkowo w tych wypadkach, gdy tego kapitału na odpowiednich warunkach w inny sposób nie można otrzymać.

Właściwości zaciągającego pożyczkę.

§. 3.

Pożyczki rentowej można udzielić tylko własnowolnemu rolnikowi, który w zawodzie rolniczym dowiódł praktycznego wyrobienia i w ogólności okazał zdolność gospodarczą tak, iż jest podstawa do przypuszczenia, iż pożyczkę rzeczywiście obróci na cel, na który jest przeznaczoną, i że dobrze gospodarując, utrzyma się na włości rentowej.

Właściwości gospodarstwa.

§. 4.

Gospodarstwo, które przez zahipotekowanie na niem prawa zastawu dla pożyczki rentowej staje się włością rentową, musi być przedewszystkiem poddanem gospodarce rolniczej lub lasowej i nie może mieć mniejszej powierzchni niż 3 ha, ani też większej powierzchni, niż 60 ha, jakoteż nie może wykazywać w rocznym czystym przychodzie katastralnym mniej, niż 50 K a więcej niż 1.000 K.

Wszystkie do gospodarstwa należące nieruchomości muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne.

§. 5.

W razie nabycia gospodarstwa lub gruntów, które mają być połączone w jedno gospodarstwo, winien z reguły kompleks gruntów albo tworzyć nierozerwalną całość albo też każdy oddzielny kawałek gruntu winien mieć takie rozmiary i kształt, jakoteż położenie w stosunku do innych części składowych gospodarstwa, iżby o ile możności jak najbardziej odpowiadały celom gospodarki.

Od tych wymogów można odstąpić, jeśli wskutek ich braku ze względu na dane stosunki porządna gospodarka istotnie nie ucierpi.

§. 6.

Gospodarstwo musi obejmować budynki mieszkalne i gospodarcze, potrzebne do prowadzenia porządnej gospodarki, w odpowiednim stanie, lub też musi być daną — czy to przez to, że na ten cel przyznaną będzie pożyczka rentowa, czy to w inny odpowiedni sposób — dostateczna rękojmia, że budynki takie będą wybudowane lub do odpowiedniego stanu przyprowadzone.

Wysokość pożyczki rentowej.

§. 7.

Wysokość pożyczki rentowej wraz z ewentualnie poprzedzającemi ją ciężarami (§. 9.) nie może przenosić kwoty, którą da trzydziestokrotny czysty dochód katastralny wraz z połową wartości, w której są ubezpieczone budynki mieszkalne i gospodarcze, potrzebne do prowadzenia porządnej gospodarki, lub też kwoty, która przedstawiać będzie trzy czwarte części wartości gospodarstwa, oznaczonej przez osobne jego oszacowanie.

W obrębie powyżej określonej granicy należy wymierzać pożyczkę rentową tylko taką, aby właściciel włości rentowej mógł po uwzględnieniu ciężarów, ciężących na włości (§. 9) wraz z mającą ją obciążać rentą, tudzież po uwzględnieniu kosztów gospodarstwa, mieć w pozostałym czystym przychodzie z włości dostateczne pokrycie kosztu odpowiedniego utrzymania siebie i swej rodziny.

Stosunek własności.

§. 8.

Pożyczki rentowej można udzielić tylko wyłącznemu właścicielowi gospodarstwa lub temu, kto je na wyłączną własność nabędzie. Stosunek współwłasności między małżonkami nie wyklucza udzielenia pożyczki rentowej.

Hipoteczne znbezpieczenie.

§. 9.

Pożyczki rentowej można tylko wtedy udzielić, jeśli prawo zastawu dla niej może być wpisanem (zaintabulowanem) z odpowiedniem pierwszeństwem hipotecznem na gospodarstwie (§ 4), na którego rzecz pożyczka rentowa ma być zużytą (§. 2.).

Pierwszeństwo hipoteczne wtedy jest odpowiedniem, jeśli prawo zastawu dla pożyczki rentowej w wykazie hipotecznym obejmującym włość rentową następuje bezpośrednio po podatkach, daninach publicznych i tych ciężarach, które ewentualnie na tem ciele hipotecznem ciężą jako zobowiązania wynikłe ze spółki wodnej w myśl §. 23. ustawy państwowej z dnia 30. maja 1869 r. Dz. u. p. Nr. 93, lub z pożyczki zaciągniętej bądź to w myśl §. 1. ustawy państwowej z dnia 6. lipca 1896 r. Dz. u. p. Nr. 144., bądź to w myśl §. 44. ustawy państwowej z dnia 7. czerwca 1883 r. Dz. u. p. Nr. 92.

Pierwszeństwo hipoteczne przysługujące służebnościom gruntowym, wymowom, prawom najmu i dzierżawy i ciężarom realnym, któreby ciężyły na gruntach, stanowić mających włość rentową, o tyle nie przeszkadza udzieleniu pożyczki rentowej, o ile te ciężary przypuszczalnie nie będą zagrażać istnieniu i rozwojowi gospodarczemu włości rentowej i bezpieczeństwu pożyczki rentowej.

Zabezpieczenie pożyczki rentowej przez wpis hipoteki łącznej na kilku ciałach hipotecznych jest niedopuszczalnem.

§. 10.

Przy udzielaniu pożyczki rentowej należy badać, chociażby uzyskanie odpowiedniego pierwszeństwa hipotecznego w myśl §. 9. nie przedstawiało trudności, czy gospodarcza trwałość włości rentowej i bezpieczeństwo pożyczki rentowej nie będą przypuszczalnie zagrożone przez ciężary, następujące po pożyczce rentowej.

Stosunek prawny między właścicielem włości rentowej, a krajową Komisyą dla włości rentowych.

Ogólne obowiązki właściciela włości rentowej.

§. 11.

Właściciel włości rentowej ma użyć pożyczki rentowej rzeczywiście na osiągnięcie celu, na który mu udzieloną została. Dalej jest on obowiązany porządnie gospodarować na włości rentowej, a więc także utrzymywać w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarskie, potrzebne do porządnego gospodarowania. Również ma on obowiązek utrzymywać w dobrym stanie, a w razie potrzeby uzupełniać gospodarczy inwentarz martwy i żywy.

Właściciel włości rentowej winien wcześnie uiszczać podatki przypadające z włości rentowej i stosownie do rozporządzeń kraj. Komisyi dla włości rentowych, określających bliżej ten obowiązek, ubezpieczać potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarki budynki mieszkalne i gospodarskie, martwy i żywy inwentarz gospodarczy i zebrane płody od ognia, a o ile tak zarządzi krajowa Komisya dla włości rentowych, także zasiewy od gradu.

Właściciel włości rentowej winien wykazać stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda kraj. Komisya dla włości rentowych, w jaki sposób zużył pożyczkę rentową, dalej, że wcześnie uiścił przypadające z włości rentowej podatki, że się od ognia a ewentualnie od gradu ubezpieczył, jakoteż że każdorazowe premie opłacił.

Właściciel włości rentowej winien też przedłożyć oświadczenie odnośnego zakładu ubezpieczającego, że zakład sumę ubezpieczoną wypłaci do jego rąk jedynie za zezwoleniem kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Ustanowienie pełnomocnika dla współwłaścicieli.

§. 12.

Jeśli po zaintabulowaniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej powstanie odnoś-

nie do włości rentowej stosunek współwłasności a to między osobami, które nie są małżonkami (§. 8.), natenczas są współwłaściciele obowiązani ustanowić, z reguły z pośród siebie pełnomocnika, któremu poruczą gospodarowanie na włości rentowej i którego uprawnią do zastępywania współwłaścicieli wobec komisyi dla włości rentowych we wszystkich sprawach dotyczących pożyczki rentowej. Ustanowienie pełnomocnika w sposób prawem przepisany winno nastąpić w terminie najwyżej 4 miesięcy od chwili wpisania współwłasności w księgach gruntowych i o osobie pełnomocnika winna być w tymże terminie zawiadomiona krajowa Komisya dla włości rentowych.

Pełnomocnik musi mieć właściwości wymagane w §. 3.

Nadzór krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 13.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma czuwać — stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda — nad wypełnieniem zobowiązań, nałożonych na właściciela włości rentowej w postanowieniach §. 11.

Komisya jest dalej uprawnioną, jeśli właściciel włości rentowej nie wypełnia odnośnych zobowiązań, uiszczać w jego zastępstwie przypadające z włości rentowej podatki, zawrzeć umowę o ubezpieczenie od ognia i gradu i uskuteczniać stąd wynikające wypłaty.

Opłacanie renty.

§. 14.

Właściciel włości rentowej winien z reguły (§ 15.) płacić, od chwili wypłacenia mu pożyczki rentowej począwszy, półrocznie z dołu przypadającą rentę na oprocentowanie i umorzenie pożyczki rentowej.

Miejsce płatności renty i półroczne terminy oznaczy kontrakt rentowy.

Renta wynosi stosownie do tego, czy krajowa Komisya rentowa wypłaciła pożyczkę w 4-ro procentowych, czy w 4·5 procentowych listach rentowych (§. 52), 4·5 procent lub 5 procent imiennej wartości listów rentowych i w pierwszym wypadku winna być uiszczoną przez 56 lat, w drugim zaś przez 52 lat.

Przyznanie wolnego roku.

§. 15.

Jeśli pożyczka rentowa udzieloną została na cel oznaczony w §. 2. lit. c., natenczas może być w kontrakcie rentowym zawarte postanowienie, że opłata renty ma się rozpocząć dopiero po upływie roku od dnia wypłaty pożyczki rentowej.

W takim razie podwyższa się kapitał rentowy do umorzenia zostający o kwotę równą jednorocznym odsetkom od wydanych listów rentowych a przypadająca od tak podwyższonego kapitału rentowego renta płaconą będzie po myśli §. 14. przez 56, względnie 52 lat.

Ściąganie zaległych rent.

§. 16.

Jeśli właściciel włości rentowej nie uiścił renty w terminie jej płatności a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty, natenczas winna krajowa Komisya dla włości rentowych przedewszystkiem dłużnika upomnieć, wyznaczając mu równocześnie odpowiedni termin do spłaty renty, po którego bezskutecznym upływie mogą być wdrożone kroki do przymusowego ściągnięcia renty.

Wypowiedzenie pożyczki rentowej przez właściciela włości rentowej.

§. 17.

Właściciel włości rentowej może po upływie dziesięciu lat od zaintabulowania prawa zastawu dla pożyczki rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych pożyczkę rentową w celu spłacenia jej jużto w całości, już w części.

Przed upływem wspomnianego okresu czasu może właściciel włości rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych, czy to jednorazowo, czy w kilku wypowiedzeniach, co najwyżej razem tylko jedną czwartą część jeszcze do spłaty pozostającej pożyczki rentowej.

Kraj. Komisya rentowa może w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia pozwolić właścicielowi włości rentowej na wypowiedzenie czy to całej, czy resztującej części pożyczki rentowej, nawet przed upły-

wem okresu czasu ustanowionego w pierwszym ustępie niniejszego paragrafu.

Wypowiedziana pożyczka rentowa lub wypowiedziana jej część winna być spłaconą w 6 miesięcy od uskutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, które oznacza kontrakt rentowy.

Jeśli wypowiedziana i spłacona kwota z pożyczki rentowej wynosi przynajmniej czwartą część pozostającej jeszcze spłaty pożyczki rentowej, natenczas jest właściciel włości rentowej uprawnionym zażądać ułożenia nowego planu umorzenia, na którego podstawie reszta pożyczki rentowej pozostająca do spłaty może być umorzona w obrębie czasu, jaki w myśl kontraktu rentowego pozostaje jeszcze dla umorzenia pożyczki.

Wypowiedzenie pożyczki rentowej przez krajową Komisyę dla włości rentowych.

§. 18.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo wypowiedzenia właścicielowi włości rentowej pożyczki w celu jej spłacenia w następujących wypadkach:

a) jeśli właściciel włości rentowej przez dłuższy przeciąg czasu nie czyni zadość zobowiązaniom określonym w §. 11;

b) jeżeli sposób prowadzenia gospodarstwa jest taki, że może zmniejszyć znacznie i na dłuższy przeciąg czasu wartość włości rentowej;

c) jeżeli gospodarcze postępowanie właściciela włości rentowej jest lekkomyślne a wskutek tego słusznie można przypuszczać, że się on nie zdoła utrzymać na włości rentowej;

d) jeżeli krajowa Komisya dla włości rentowych wdrożyła dla ściągnięcia jednej zaległej spłaty renty kroki egzekucyjne;

e) jeżeli do majątku właściciela włości rentowej otworzono konkurs;

f) jeżeli właściciel włości rentowej utracił własnowolność lub jeśli włość rentowa przeszła na właściciela, który nie jest własno wolnym (§. 3.) a słusznie należy przypuszczać, że wskutek tego będzie zagrożoną odpowiednia celowi gospodarka na włości rentowej lub bezpieczeństwo pożyczki rentowej;

g) jeżeli włość rentowa przeszła na własność osoby, która innym wymogom określonym w §. 3. nie odpowiada;

h) jeżeli współwłaściciele włości rentowej nie wypełnili nałożonego na nich w §. 12. zobowiązania pomimo wystosowania do nich wezwania, po upływie terminu 4-miesięcznego w dalszym terminie dwumiesięcznym.

W sześć miesięcy po uskutecznieniu wypowiedzenia należy spłacić pożyczkę rentową w miejscu płatności, oznaczonem w kontrakcie rentowym.

Wypowiedzenie pożyczki rentowej w następstwie wywłaszczenia włości rentowej lub oddzielenia jej części.

§. 19.

W razie wywłaszczenia włości rentowej ma zarówno krajowa Komisya dla włości rentowych jak właściciel włości rentowej prawo wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty, po prawomocności orzeczenia wywłaszczającego.

Jeżeli wywłaszczoną zostanie tylko część włości rentowej lub jeżeli w myśl postanowień §. 20. ustęp ostatni i §. 21. niniejszej ustawy oddzieloną zostanie z włości rentowej jakaś jej część, natenczas może krajowa Komisya dla włości rentowych wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty w całości lub części, jeżeli wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny spadnie poniżej najniższej granicy, oznaczonej w §. 4, lub jeżeli pożyczka rentowa nie mieści się już w obrębie granicy, oznaczonej w §. 7., lub wreszcie, jeżeli wogóle wskutek oddzielenia jest wykluczoną możność gospodarowania odpowiedniego celowi na pozostałej części włości rentowej.

Wypowiedzianą pożyczkę rentową należy spłacić w sześć miesięcy od uskutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, oznaczonem w kontrakcie rentowym.

Niepodzielność włości rentowej. Warunki oddzielenia części składowych Częściowa spłata pożyczki rentowej.

§. 20.

Obciążenie gospodarstwa pożyczką rentową ma — jak długo ta pożyczka hipotecznie na gospodarstwie cięży — to następstwo, że czynności prawne, których przedmiotem jest oddzielenie z niepodzielnej włości rentowej jakiejś części składowej wymagają do swej ważności zezwolenia kraj. Komisyi

dla włości rentowych i że, wyjąwszy wypadki określone w ustępie trzecim niniejszego paragrafu i w §. 25., oddzielenie części składowej włości rentowej nie może przyjść do skutku bez zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Otwarcie nowego wykazu hipotecznego dla oddzielonej części przy równoczesnem przeniesieniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej na nowy wykaz hipoteczny jest nie dopuszczalnem.

Nie zachodzi potrzeba zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych, jeżeli oddzielenie ma nastąpić w drodze wywłaszczenia lub na podstawie wpisu hipotecznego, który istniał już w czasie wejścia w życie skutków prawnych niepodzielności.

§. 21.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna udzielić zezwolenia na oddzielenie części składowej włości rentowej, o ile oddzielenie takie koniecznem jest w celu budowy, przełożenia lub rozszerzenia publicznych gościńców lub dróg, przeprowadzenia regulacyi wód lub odwodnień lub w celu podjęcia innych zarządzeń odpowiadających interesom publicznym lub kultury krajowej.

Udzielenie przyzwolenia może Komisya dla włości rentowych uczynić zależnem od spłaty części pożyczki rentowej, odpowiadającej wartości tej części składowej nieruchomości, która miałaby być oddzieloną.

§. 22.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna dalej udzielić zezwolenia na oddzielenie części składowej włości rentowej, jeżeli oddzielenie ma nastąpić w celu zamiany za inną nieruchomość, która ma być wcieloną do włości rentowej, a nie jest mniejszej wartości niż część składowa, która ma być oddzieloną i jeżeli jest dowiedzionem, że ta zamiana leży albo w interesie arondacyi włości rentowej, albo lepszego gospodarowania na niej. (§. 10. ustawy państwowej z 6. lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18. i ustawa krajowa z 5. kwietnia 1870 r. Dz. ustaw i rozp. kr. Nr. 36).

§. 23.

Krajowa Komisya dla włości rentowych może we wszystkich innych wypadkach zezwolić na oddzielenie składowej części włości rentowej, jeżeli wskutek oddzielenia:

a) wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny nie spadną poniżej granic oznaczonych w §. 4. jako najniższe; lub

b) pożyczka rentowa nie przeniesie granicy określonej w §. 7.; lub

c) odpowiednie celowi gospodarowanie na pozostałej części włości rentowej nie stanie się niemożliwem.

Łączenie włości rentowych i wcielanie do nich nieruchomości.

§. 24.

Łączenie dwu lub więcej włości rentowych w jedną włość rentową jest niedozwolonem. Połączenie innej nieruchomości z włością rentową może nastąpić za zezwoleniem krajowej Komisyi dla włości rentowych. Komisya może udzielić zezwolenia, jeżeli:

a) nieruchomość nie jest obciążoną i

b) wskutek połączenia nieruchomości z włością rentową powierzchnia włości rentowej lub czysty dochód katastralny z niej nie przeniosą najwyższego wymiaru oznaczonego w §. 4., jako też

c) przez to połączenie gospodarowanie odpowiednie celowi na włości rentowej zostanie ułatwionem i popartem.

Zmiany na włości rentowej wskutek agrarnych operacyi.

§. 25.

Zmiany, które nastąpią odnośnie do części składowych włości rentowej jako skutek przeprowadzenia operacyi agrarnej na podstawie ustaw państwowych z d. 7. czerwca 1883 r. dz. u. p. Nr. 92—94 i ustaw krajowych z d. 19. grudnia 1899 dz. u. i rozp. kr. Nr. 18—20, nie wymagają zezwolenia kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Ustanowienie praw zastawu.

§. 26.

Po wpisaniu niepodzielności włości rentowej w księgach gruntowych mogą być na niej skutecznie ustanawiane umowne prawa zastawu, o ile nie chodzi o żadne z obciążeń wymienionych w § 9. ustępie 2. niniejszej ustawy, jedynie na podstawie zezwolenia kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Postanowienia hipoteczne.

Uprawnienie kraj. Komisyi dla włości rentowych do wnoszenia podań hipotecznych.

§. 27.

Kraj. Komisya dla włości rentowych jest uprawnioną do wnoszenia podań do właściwych sądów o podjęcie wszystkich tych hipotecznych czynności urzędowych, które stoją w związku z tworzeniem włości rentowych i pożyczką rentową.

W szczególności może krajowa Komisya dla włości rentowych żądać także intabulacyi prawa własności na włości rentowej na rzecz zaciągającego pożyczkę rentową.

Dokumenty, w szczególności kontrakty rentowe, na których podstawie tego rodzaju podania wnoszone będą, muszą odpowiadać wymogom prawnym.

Intabulacya prawa zastawu dla pożyczki rentowej i adnotacya niepodzielności rentowej.

§. 28.

Jeżeli na podstawie kontraktu rentowego wniesiono podanie o intabulacyę prawa zastawu dla pożyczki rentowej, natenczas właściwy sąd hipoteczny winien takiemu podaniu uczynić zadość jedynie wtedy, jeżeli:

1. włość rentowa tworzy tylko jedno ciało hipoteczne lub jeżeli nieruchomości składające włość rentową należą wprawdzie do kilku ciał hipotecznych, jednakże równocześnie wniesiono podanie o ich połączenie w jedno ciało hipoteczne a nie ma przeciwko takiemu ich połączeniu przeszkody, i

2. jeżeli to gospodarstwo jest wolne od ciężarów, lub jeżeli ciężące na niem pretensye będą równocześnie wykreślone, albo wreszcie, jeżeli wierzyciele hipoteczni zezwolą na przyznanie wymaganego (§. 9.) stopnia pierwszeństwa dla pożyczki rentowej.

Nie podlega badaniu sądów hipotecznych, czy zachodzą warunki udzielenia pożyczki rentowej po myśli §§. 2—7. i §. 10 niniejszej ustawy.

Równocześnie z intabulacyą pożyczki rentowej należy wpisać w karcie stanu majątkowego adnotacyę niepodzielności włości rentowej i to w następującej formule: »Niepodzielna włość rentowa w myśl ustawy z dnia . . . . i kontraktu rentowego z dnia . . . . . między galicyjską krajową komisyą dla włości rentowych i . . . . «.

Wykreślenie adnotacyi o niepodzielności.

§ 29.

Skoro wykreślonem zostanie prawo zastawu dla pożyczki rentowej, należy też wykreślić adnotacyę o niepodzielności a to w braku podania nawet z urzędu.

Uwidocznienie zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 30.

We wszystkich wypadkach, w których w myśl niniejszej ustawy jest wymagane zezwolenie krajowej Komisyi dla włości rentowych na wpis w księgach hipotecznych, należy — jeśli kraj. Komisya dla włości rentowych sama nie wniosła podania o wpis, — wyraźnie uwidocznić przy dotyczącym wpisie, że Komisya zezwolenia nań udzieliła.

Rejestr (Index).

§. 31.

W każdym sądzie hipotecznym winien być prowadzony rejestr (index), włości rentowych.

Powołane do wykonywania ustawy organa samorządne.

Krajowa Komisya dla włości rentowych i Wydział krajowy.

§. 32.

W myśl postanowień niniejszej ustawy są powołane do tworzenia włości rentowych, udzielania pożyczek rentowych i sprawowania czynności połączonych z emisyą listów rentowych:

1. Ustanowiona przy Wydziale krajowym jako organ krajowy, z siedzibą we Lwowie, krajowa Komisya dla włości rentowych;

2. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Postanowienia ustawy z 24. kwietnia 1874 dz. u. p. Nr. 48. mają zastosowanie do wytworzonej niniejszą ustawą organizacyi kredytu ziemskiego.

Skład krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 33.

W skład krajowej Komisyi dla włości rentowych wchodzą: Marszałek krajowy lub jego zastępca jako przewodniczący i sześciu członków, z których wybiera dwóch Sejm krajowy, dwóch Wydział krajowy a wreszcie dwóch powołuje Namiestnik.

Każdy członek Komisyi ma zastępcę w ten sam sposób wybranego, względnie powołanego, który go zastępuje w razie zajścia przeszkody w urzędowaniu członka.

Czas trwania funkcyi przewodniczącego i członków.

§. 34.

Przewodniczący i wybrani przez Sejm krajowy jakoteż przez Wydział krajowy członkowie należą do Komisyi przez czas trwania kadencyi sejmowej.

Jeżeli któryś z członków (lub zastępców) wybranych przez Sejm lub Wydział krajowy wystąpi z Komisyi przed upływem kadencyi sejmowej, natenczas należy na resztę czasu jej trwania wybrać nowego członka (lub zastępcę).

Członkowie (lub zastępcy) powołani przez Namiestnika nie są powoływani na określony okres czasu, jednakże mogą być każdego czasu odwołani i przez innych zastąpieni.

Uchwały Komisyi.

§. 35.

Uchwały krajowej Komisyi dla włości rentowych zapadają na posiedzeniach (absolutną) bezwzględną większością głosów.

Przewodniczący bierze udział w głosowaniach. W razie równości głosów, rozstrzyga to zapatrywanie, do którego przystąpił przewodniczący.

Komisya jest zdolną do powzięcia uchwały, skoro oprócz przewodniczącego bierze udział w posiedzeniu 3 członków (lub zastępców) a wśród nich jeden członek (lub zastępca) z pośród członków (zastępców) powołanych przez Namiestnika.

Zawieszenie uchwał Komisyi. Orzeczenie Wydziału krajowego.

§. 36.

Przewodniczący ma prawo zawiesić uchwałę Komisyi.

Jeżeli uchwała została zawieszoną, rozstrzyga Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem o przedmiocie uchwały a to orzeczenie ma być podstawą dalszego postępowania.

Jeżeli w głosowaniu nad udzieleniem pożyczki rentowej lub nad sprawą, w której chodzi o bezpieczeństwo pożyczki rentowej lub bezpieczeństwo listów rentowych, członkowie (zastępcy) powołani przez Namiestnika zostali w mniejszości, na żądanie Namiestnika ma nastąpić postępowanie przepisane w poprzednim ustępie §. niniejszego na wypadek zawieszenia uchwały.

Zakres działania Komisyi.

§. 37.

Krajowa Komisya dla włości rentowych, o ile nie chodzi o sprawy, które są zastrzeżone Sejmowi, Wydziałowi krajowemu lub porozumieniu Wydziału krajowego z Namiestnictwem, powołaną jest do stanowienia we wszystkich sprawach, które w myśl niniejszej ustawy dotyczą tworzenia włości rentowych, udzielania pożyczek rentowych i sprawowania czynności połączonych z emisyą listów rentowych. W szczególności ma Komisya podejmować potrzebne dochodzenia i stwierdzenia, wydawać zarządzenia konieczne dla przeprowadzenia uchwał i przedkładać wnioski odpowiednie.

Krajowa Komisya dla włości rentowych zastępuje kraj wobec osób trzecich w sprawach należących do jej zakresu działania. Wszystkie do tych spraw odnoszące się pisma i dokumenty — z wyjątkiem listów rentowych (§. 49). — wychodzą w imieniu krajowej Komisyi dla włości rentowych

§. 38.

W szczególności oznacza krajowa Komisya dla włości rentowych wartość gospodarstwa, na które ma być udzieloną pożyczka i zarządza ewentualnie potrzebne w tym celu oszacowania (§. 7).

Przy takiem oszacowaniu należy uwzględnić z jednej strony także ciężary na gospodarstwie ciężące, z drugiej strony wzrost wartości, którego niezawodnie należy oczekiwać, zwłaszcza zaś wzrost wartości wyni-

kający wskutek wybudowania lub przyprowadzenia do należytego stanu budynków mieszkalnych i gospodarczych, potrzebnych do porządnego prowadzenia gospodarstwa.

W razie potrzeby należy na razie poprzestać na tymczasowem oszacowaniu, przeprowadzić zaś stanowcze oszacowanie dopiero po ukończeniu robót budowlanych i ubezpieczeniu budynków.

Oszacowanie należy przeprowadzać za pomocą wyznaczonych do tego organów krajowej Komisyi dla włości rentowych lub rzeczoznawców, w poszczególnych wypadkach powoływanych.

Komisya jest uprawnioną wydawać instrukcye o przeprowadzaniu oszacowania.

Regulamin oszacowań podlega zatwierdzeniu ze strony Wydziału krajowego, który w tej mierze ma porozumieć się z Namiestnictwem.

§. 39.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma dalej przyznawać pożyczki rentowe, sporządzać kontrakty rentowe, zawiadamiać Wydział krajowy o potrzebie wydania listów rentowych i zarządzać ich wydanie.

§. 40.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo przedstawiać Wydziałowi krajowemu wnioski w sprawie zastosowania środków zmierzających do podniesienia kultury krajowej a w szczególności w sprawie podejmowania melioracyi gruntowych (nawodnień, odwodnień i t. p.) jakoteż operacyi agrarnych, o ile do przedłożenia takich wniosków nadarzy się jej sposobność przy wykonywaniu poruczonego jej nadzoru nad gospodarstwem na włościach rentowych.

Koszta krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 41.

Wydatki potrzebne na utrzymanie krajowej Komisyi dla włości rentowych łącznie z wynagrodzeniem jej organów i odszkodowaniem za ich podróże oraz pełnienie służby po za miejscem siedziby ponosi fundusz krajowy.

Przewodniczący i członkowie (zastępcy) Komisyi pełnią swe obowiązki bezpłatnie, może im jednak być przyznanem wynagrodzenie w razie, jeśli pełnienie obowiązków wymaga szczególnych trudów. Również mają oni prawo do dyet i zwrotu kosztów podróży przy wyjazdach podejmowanych z urzędu.

§. 42.

Na wnoszących prośbę o pożyczkę rentową, nie należy nakładać obowiązku zwrotu kosztów zbadania wniesionego podania przez krajową Komisyę dla włości rentowych, jeśli prośby te będą czy to w całości, czy częściowo tylko uwzględnione. Przeciwnie na starającego się o pożyczkę rentową, którego prośba nie będzie uwzględnioną, można nałożyć obowiązek zwrotu tych kosztów już to w całości, już w stosownej części.

Komisya może zarządzić, że przy wniesieniu podania o pożyczkę rentową ma wnoszący podanie złożyć pewną odpowiednią kwotę jako zabezpieczenie zwrotu owych kosztów. Wysokość kwot, jakie tym tytułem winnyby być składane, może być oznaczoną w osobnej taryfie.

Zakres działania Wydziału krajowego.

§. 43.

Wydział krajowy nadzoruje działalność krajowej Komisyi dla włości rentowych i wydaje zarządzenia zastrzeżone dlań w myśl niniejszej ustawy.

§. 44.

Wydział krajowy wydaje regulaminy służbowe dla organów krajowej Komisyi dla włości rentowych i zarządzenia potrzebne dla zapewnienia prawidłowego toku jej działalności; mianuje jej organa, oznacza ich pobory i ustanawia wysokość należnych im dyet i kosztów podróży.

Wydział krajowy ustanawia dalej wynagrodzenia należące się przewodniczącemu lub członkom (zastępcom) Komisyi za szczególne trudy, jakoteż należne im dyety i koszta podróży. Członkom komisyi, którzy są urzędnikami państwowymi, należy przyznać dyety i koszta podróży w myśl przepisów obowiązujących dla urzędników państwowych.

§. 45.

Wydział krajowy winien corocznie przedkładać Sejmowi krajowemu sprawozdania o czynnościach krajowej Komisyi dla

włości rentowych i jej kosztach, o udzielonych pożyczkach rentowych jako też o hipotecznych prawach zastawu dla tych pożyczek nabytych, o stanie emisyi listów rentowych i funduszów odnoszących się do listów rentowych (§. 61).

Odpowiedzialność za zaciągnięte przez kraj zobowiązania.

§. 46.

Za zobowiązania zaciągnięte przez kraj w myśl niniejszej ustawy odpowiadają w pierwszym rzędzie a mianowicie odnośnie do zobowiązań wypływających z emisyi listów rentowych przedewszystkiem majętności, które dla tych listów stanowią kaucyę (§§. 51. i 61.), a w dalszym rzędzie Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Prawo nadzoru władz państwowych.

§. 47.

Namiestnictwo jest uprawnionem badać całą działalność krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Namiestnictwo może też każdego czasu zażądać przedłożenia potrzebnych wykazów o działalności kraj. Komisyi dla włości rentowych i jej zapasach kasowych.

§. 48.

Dla wykonywania określonego w §. 47. nadzoru nad działalnością Komisyi ma Rząd ustanowić swego Komisarza, do którego też należeć będzie wykonywanie zadań przekazanych komisarzowi rządowemu w ustawie z d. 24. kwietnia 1874 r. Dz. u. p. Nr. 48. Komisarz ten ma nadto te wszystkie prawa, które są wypływem nadzoru państwowego nad bankami akcyjnymi lub udziałowymi.

Jeśliby Komisya przekroczyła swój zakres działania lub naruszyła przepisy ustawowe, natenczas ma Namiestnik prawo po wysłuchaniu Wydziału krajowego zakazać wykonania jej uchwał.

Listy rentowe.

Emisya listów rentowych.

§. 49.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma prawo wydawać listy rentowe opiewające na okaziciela.

Listy rentowe wystawia Wydział krajowy pod tytułem: »List rentowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem«. Listy rentowe mają mieć arkusz kuponowy i talon.

Bliższe przepisy o formie i treści listów rentowych, o wysokości kwot, na które mogą opiewać poszczególne sztuki listów, o liczbie kuponów, które mają być dołączone do każdego listu rentowego, o planie umorzenia listów rentowych, wyda Wydział krajowy za zatwierdzeniem przez Ministerstwa: skarbu i rolnictwa.

Najwyższa suma listów rentowych.

§. 50.

Każdoczesna suma znajdujących się w obiegu listów rentowych nie może przenosić kwoty 5,000.000 koron.

Podwyższenie tej kwoty może nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej.

Stosunek listów rentowych do pożyczek rentowych.

§. 51.

Suma wydanych listów rentowych nie może przewyższać równoczesnej sumy niespłaconych a prawem zastawu ubezpieczonych pożyczek rentowych.

Pożyczki rentowe ubezpieczone prawem zastawu odpowiadają jako kaucya na zaspokojenie pretensyi płynących z listów rentowych. Tę właściwość należy uwidocznić w księgach hipotecznych przy intabulacyi prawa zastawu dla zabezpieczenia roszczenia z pożyczki rentowej. (§. 5. ustawy z d. 24. kwietnia 1874 r. Dz. u. p. Nr. 48.).

Stopa procentowa listów rentowych.

§. 52.

Listy rentowe będą wydawane w dwu typach, a mianowicie z cztero- i cztero i pół procentowem oprocentowaniem.

Wydział krajowy ustanawia każdym razem stopę procentową, z którą listy rentowe mają być wydawane.

Daty wystawienia listów rentowych.

§ 53.

Listy rentowe będą wydawane z określonemi, odpowiadającemi terminom zapadłości kuponów datami, a mianowicie z: 1. stycznia 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Uwierzytelnienie listów rentowych przez komisarza rządowego.

§. 54.

Wystawienie listów rentowych może tylko wtedy nastąpić, gdy komisarz rządowy (§. 48.) uwierzytelni swoim podpisem dodane do każdego listu rentowego potwierdzenie, że list ten wydany jest na podstawie pożyczki rentowej, hipotecznem prawem zastawu zabezpieczonej.

Wypłata i spłata pożyczek rentowych w listach rentowych.

§. 55.

Po przeprowadzeniu hipotecznej intabulacyi prawa zastawu dla pożyczki wypłaconą będzie pożyczka w listach rentowych według nominalnej ich wartości. Krajowa komisya dla włości rentowych może sobie jednakże zastrzedz komisową sprzedaż listów rentowych na rachunek zaciągającego pożyczkę rentową.

Spłaty kapitału, które w razie wypowiedzenia pożyczki rentowej lub pewnej jej części trzeba uiścić, mogą być uiszczone stosownie do wyboru dłużnika w gotówce lub w listach rentowych wedle ich nominalnej wartości.

Prawo posiadacza listu rentowego.

§. 56.

Posiadacz listu rentowego ma prawo do podjęcia odsetek listu rentowego, które przypadają półrocznie z dołu w dniu zapadłości kuponu, a w razie wylosowania listu rentowego, do wypłaty imiennej wartości wylosowanego listu.

Wycofanie z obiegu listów rentowych.

§. 57

Listy rentowe wycofuje się z obiegu albo w drodze skupu, o ile je nabyć można po imiennej wartości lub poniżej tejże, albo przez wylosowanie.

Wydział krajowy postanawia na wniosek krajowej Komisyi dla włości rentowych, czy i o ile wycofanie listów rentowych ma być dokonanem w jednej lub drugiej drodze i oznacza losowania, które należy podjąć.

Losowanie listów rentowych.

§. 58.

Losowanie winno być na ośm dni przed terminem losowania podanem do publicznej wiadomości przez obwieszczenie, — obejmujące także sumę listów rentowych, które mają być wylosowane — w krajowej gazecie urzędowej i w części urzędowej »Gazety wiedeńskiej«. Akt losowania odbywać się winien publicznie.

Suma listów rentowych, które będą wylosowane, winna odpowiadać kwocie, która na 14 dni przed losowaniem stanowiła cały stan majątku funduszu umorzenia (§. 63.), o ile ten fundusz po myśli postanowienia §. 57. nie został użyty na wykupno listów rentowych.

Kwoty niższe niż najmniejsze, na które list zastawny może opiewać, nie będą uwzględniane przy losowaniu.

Numera wyciągniętych listów rentowych winny być ogłoszone w urzędowej gazecie krajowej i w urzędowej części» Gazety wiedeńskiej«.

Wypłata wylosowanego listu rentowego.

§. 59.

Wypłata wylosowanego listu rentowego następuje w sześć miesięcy od wylosowania za zwrotem listu rentowego wraz z arkuszem kuponowym i talonem i za równoczesnem wyrównaniem zaległych jeszcze po dzień płatności listu a nie zadawnionych odsetek tudzież za potrąceniem sumy, ewentualnie brakujących a nie zapadłych kuponów.

Oprocentowanie wylosowanego listu rentowego ustaje z dniem jego płatności.

Niszczenie listów rentowych wycofanych z obiegu.

§. 60.

Listy rentowe nabyte czy to w drodze wykupna, czy wylosowania, zarówno jak i

listy, które wskutek spłat pożyczek rentowych wracają do kasy, winny być natychmiast niszczone wraz z arkuszami kuponowymi i talonami.

Fundusze emisyi listów rentowych.

§. 61.

Dla przeprowadzenia czynności, odnoszących się do emisyi listów rentowych, winny być utworzone trzy fundusze, a to:

a) fundusz oprocentowania listów rentowych

b) fundusz umorzenia listów rentowych;

c) fundusz rezerwowy listów rentowych.

Także te fundusze odpowiadają jako kaucya za zaspokojenie zobowiązań płynących z listów rentowych.

Sposób tworzenia funduszu oprocentowania i jego przeznaczenie.

§. 62.

Fundusz oprocentowania jest przeznaczony na oprocentowanie listów rentowych a tworzy się go z tych części wpływających rent, które są przeznaczone na oprocentowanie pożyczek rentowych.

Sposób tworzenia funduszu umorzenia i jego przeznaczenie.

§. 63.

Fundusz umorzenia jest przeznaczonym na wykupywanie listów rentowych i spłatę wylosowanych listów rentowych i tworzy się:

a) z tych części wpływających rent, ktore są przeznaczone na umorzenie pożyczek rentowych;

b) ze spłaconych gotówką pożyczek rentowych.

Sposób tworzenia funduszu rezerwowego i jego przeznaczenie.

§. 64.

Fundusz rezerwowy jest przeznaczonym na pokrycie możliwych braków w funduszu oprocentowania i umorzenia i tworzy się:

a) z części funduszu oprocentowania i umorzenia, przypadających na zadawnione kupony i listy rentowe;

b) z kwot wpływających tytułem odsetek zwłoki;

c) z oprocentowania funduszów wymienionych w §. 61.;

d) z innych ewentualnie osiągniętych przychodów.

Lokacye zasobów gotówki.

§. 65.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna starać się o pewną i korzystną lokacyę czasowo niepotrzebnych zapasów gotówkowych a zwłaszcza zapasów funduszów wymienionych w §. 61.;

Wydział krajowy postanawia po wysłuchaniu krajowej Komisyi dla włości rentowych o sposobie lokacyi zapasów gotówki.

Postanowienie o sposobie lokacyi zapasu gotówki funduszów wymienionych w §. 61. podlega zatwierdzeniu Ministerstwa skarbu i rolnictwa.

Czynności bankowe krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 66.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo — pominąwszy udzielanie pożyczek rentowych i kupno i sprzedaż listów rentowych (§§. 55. i 57.) — tylko o tyle podejmować czynności bankowe, o ile to jest koniecznem dla lokowania zapasów gotówki w myśl §. 65.

Uczestniczenie w licytacyach i nabywanie włości rentowych.

§. 67.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo stawać na licytacyach włości rentowych i nabywać je imieniem kraju.

Włości rentowe nabyte na licytacyach należy jak najrychlej pozbywać.

Postanowienia końcowe.

Statut krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 68.

Regulaminy czynności i obrad dla działalności krajowej Komisyi dla włości rentowych i bliższe przepisy, potrzebne dla przeprowadzenia prac, które w myśl niniejszej ustawy ma krajowa Komisya dla włości rentowych podejmować, w szczególności przepisy o treści kontraktu rentowego, jako też przepisy dotyczące prowadzenia działu pożyczek rentowych i emisyi listów rentowych ma wydać w granicach niniejszej ustawy Wydział krajowy w osobnym statucie.

Statut podlega zatwierdzeniu Ministerstwa: skarbu i rolnictwa.

Wejście w życie ustawy.

§. 69.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w czasie, który ustanowi i określi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i ogłosi w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wykonanie ustawy.

§. 70.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim Ministrom: rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Wys. Pałata zaczynaje teper dyskusyu nad projektom zakona, kotryj wid kilkoch lit staw sia predmetom zahalnoho zainteresowania w kraju, szczo bilsze i predmetom wełykoho zworuszenia osobływo w wschidnoj czasty kraju. Toje zworuszenie dijstno wełykie jak świdczyt obstawyna, szczo wże w r. 1901 zajawyły sia wsi posły narodnosty ruskoj i protiw tomu zakonowy zasterehły sia, tak samo wystupajut tysiaczamy pidpisiw osmotreni petycji protiw uchwałeniu zakona. Z druhoj storony, zakydy tych czynnykiw, wid kotorych zawedenje zakona może załeżaty, buły toho roda, szczo jak se sia okazuje z korotkij istorji toho zakona, ne szczadżeno pidnoszenia wsiakych możływych trudnostej, szczoby zakon sej ne połyszyty do żytia. Ja wydżu odnak peredowsim interesnym toj projaw, szczo odna werstwa suspilnosty bażaje zakona toho za wsiakuju cinu, a druha werstwa suspilnosty widchrestuje sia wid zakona wsymi syłamy. Otże ja baczu, szczo jesły zakon jakijś maje buty oprawdanyj i sprawełdywyj, powynen udowolaty interesa wsich werstw suspilnosty. Jesły pryhlanemo sia uważno, jaki sut pruczyny toho zjawyszcza, toj superecznosty, to ostatoczno pryjdemo do konkluzji pid tym wzhladom: czy i po czyjij storoni prawda.

Istorja seho zakona jest koroteńka. Zaprymityty muszu na wstupi, szczo jak bud nebud pysownyctwo polske duże jest pilne, de chodyt o ważnijszyji ustanowy, to ja pry najskrupulatnijszym hladaniu pro seho zakona, ne znajszowjem żadnoj literatury. Znajszowjem tilko sprawozdania pro zakona, a szczo do samoj literatury odnoszaczoj sia do toho zakonowoho projektu, pokłykujut sia na sprawozdania sprawozdawciu Wydiłu krajewoho i na tyje, pohybia, jaki ministerstwo iz swojij storony pro zakona podało.

Otże powodom zjawyszcza, dla czoho czysłenna, ałe na żal pid wzhladom syły, neznaczna czast' suspilnosty tak tiażko operaje sia wwedeniu zakona w żytie, ja baczu hołowno w samim zakoni. Jak kożda rozumna ricz, tak i zakon, jesły maje buty racjonalnyj, musyt maty pryczyny zrozumiłi. Pryczyny tyji wypływajut abo z wnutria zakona, tak, szczo treba ich w samim zakoni szukaty, abo na dni zakona, ałe w kożdim razi musiat buty pryczynamy, dla jakych feruje sia zakon, powni obstawyny suspilnoho żytia, koły toje suspilnoje żytie znachodyt sia w jakimś neporiadnim położeniu i zachodyt potreba ustanowłenia jakichś norm, kotoriby tyji neporiadni obstawyny zminyły i zaweły jakijś ład.

Hladajuczy za pryczynamy ferowania toho zakona w samim zakoni, ja ich ne dobaczaju. Ja wydżu tilko cil, dla kotroj zakon jest projektowanyj, i z toj cili poseredno można wnosyty na pryczyny. I tut musymo skazaty, szczo wże w §. 1 projektowanoho zakona, poymynowana jest taja cil, dla kotroj zakon maje buty ferowanyj. Ciłeju zakona jest otże uderżanie istnujuczych i wytworenie nowych serednych hospodarstw, wychodiaczy iz toho, szczo serednyi osela nachodiat sia w neodradnim położeniu, i szczo kreowanie ich dalsze poprawyłoby w zahali rilnycze położenie w Hałyczyni.

I tut nasuwaje sia pytanie: dla czoho?

Czy seredni osela majut — peredowsim — buty bucim to w takim położeniu, szczo potrebujut dokoneczno poprawy, i czy, jesły poprawa nastupyt, to i zahalne położenie stanu rilnyczoho i w zahali stan ekonomicznyj kraju sia pidnese? Ja pozwolu sebi zwernuty uwahu na odnu obstawynu, a to, szczo serednych oselyj jest duże mało, a i tiji szczo sut', uderżaty sia pid wzhladom ekonomicznym możut. Może buty, szczo teorja stawlaje seredni osela jako medjum meży wełykymy a serednymy hospodarstwamy, odnak ta teorya może buty — mylna, a to z ohladu na rozłyczni geograficzni, ekonomiczni i kulturni konjuktury. Natomist małi osela sut w duże nuždennym położeniu — a szcze bilsze wełyka posilist. — Otże, na to, aby łychoje położenie ekonomiczne w zahali mohło poprawyty tworenie serednych osełej — na to i na pidstawi teorji i na pidstawi praktyky zhodytyś ne możemo.

Odnak potreba hladaty na se, szczo za pryczyna, do toho, szczo z tym projektom zakona wże druhij raz w tij Pałati majemo do czynenia. Jak ja na wstupi zaznaczyw, ne mih ja dobaczyty, szczoby piśla mojij hadky, ekonomiczna potreba stanowyła własnywu pryczynu. Ałe wchodżu w hadku czołowika, kotryj ne maje sprawdi znaczenia wysoko naukowo stojaczoho muża, odnak zanymaje sia tym predmetom w odnoj z najbilszych finansowych instytucyj, w wydili hipotecznim, otże tam, de sprawy rilniczi sut' traktowani. Win wyrazyw otże zdania, kotri jak raz widsłaniajut pryczyny, dla czoho majemo z tym zakonom do czynenia. Win wyrazno wykazuje, szczo dobaczuje w tim peredowsim cil narodowu — i motywuje peretiażenie nadzwyczajne wełykoj posiłosty ekstenzywnoju hospodarkoju, a toje szczo własnytel hospodaruje czerez połnowłasnyka abo zastupnyka, doprowadżaje do toho, szczo bilsza posiłišt perechodyt w ruky elementiw, kotri abo zowsim, abo z duże wełykym trudom sia asymilujut. W toj sposib nykne toj element szlachockij, kotryj konserwuje ideały i tradycji narodowi.

Jesłyby rentowi osela mohły chotiajby w czasty zapobihczy tomu, w toj sposib, szczoby własnytela zostawłeno na pewnoj czasty jeho majna, a reszta perejde w ruky elementiw intelligentnych, myślaczych i zachowujuczych tradycji, kotori w szczepowim oselu buły zachowuwani, to zakon rentowyj cil swoju wypownyt.

Skazano dalsze z druhoj storony, szczo wełyka płodnist' werstwy najnyższoj, rozdrobluwanie, konkurencja zamorska i obtiażenie małoj posiłosty, sprowadżajut do toho, szczo wytworjaje sia emigracja zakrajewa i pozamorska, a czerez totu tratyt kraj tysiaczy ruk roboczych, produkcyjnych.

Podano dalsze, szczo parcelacja ne mohłaby zapobihczy złomu, i szczo to je neodradnoje zjawyszcze, szczoby zemla perechodyła w ruky chłopski.

Pry rentowym zakoni hrunta tiji bezusłowno perechodyły w chłopskiji ruki, a oden znanyj mysłytel polskij każe, szczo kożda morga hruntu jest obronnym szańcem dla tradycyj narodowych a nawet dla ochrony Rzeczypospolitej.

To odno, szczo ja mih nalizty z wsich artykułiw w toj sprawi, i szczo daje dejakij pohlad na hadku, kotra piśla mene, b uła żerałom odnym i prawdywym ferowania seho zakona.

Tak otżeż ta cil moi Panowe, kotra maje buty oznaczena w §. 1 zakona ne jest dijstna, jakem wże wyskazaw.

Szczo do samoj technicznoj storony zakona, szczo do samoj legislatywnoj storony toho zakonoprojektu, pozwolu sobi zauważyty oś deszczo:

Peredowsim sumniwaju sia, czy w braku derżawnoho zakona, może własnywo kraj stanowyty zakon piśla tych prawył, jaki pry referowaniu takoho zakona majut buty zastosowani, a kotri priamo zahalnyj zakon tangujut abo nawit jeho naruszajut.

Ne daśt sia zapereczyty moi Panowe, szczo czast tych postanow, 3 abo 4 paragrafy sut toho roda, szczo protywlajut sia postanowam naszeho zakona horożańskoho.

Nepereczu, szczo w interesi toji ewentualnoji komisji rentowoji bude łeżaty, szczoby mała wicznyj nahlad nad toju rentowoju oseleju, szczo dla komisyi bude ważna znaty czy toj własnytel dobre hospodaruje, szczo win robyt na tim hrunti itd.

Ałe z druhoj storony tak dałeko siahajuczi obmeżenia prawa własnosty, prawa swobodnoho poruszania sia, prawa swobodnoho rozporiadżenia swojim majnom prywatnym, piśla mojej hadky siahaje za dałeko.

Dalsze tworyt toj projekt zakona odnym zamachom nowu normu dosy neznanu.

Do r. 1869, jak zwistno Panam, buło w kraju naszim słuczajno prawo, piśla kotroho najstarszyj syn nabuwaw hospodarstwo, a reszta mała buty spłaczuwana.

Jesły toj zakon pryjde w żytie, to nepodilnist prynajmensze na 52 wzhladno 56

lit bude uchwałena i sankcyonowana, jesły zważymo szczo tych 52 wzhladno 56 lit wywystarczyt prynajmensze na 2 pokolinia, każu prynajmensze na 2 pokolinia ta swoboda własnosty jest po prostu szczerbana.

Dobre buło kołyś stanowyty zakon, szczo najstarszyj maje didyczyty, ałe kołyś pered rokom 1869 ne buło nas tilko, sy̆ła nas teper, i tohdy hospodarstwa buły takoż inakszi.

Tohdy 24 morhowyj hrunt buw prawyłom, teper jest tylko wyimkom.

Dalsze suprotyw toho, szczo ne buło takoho pereludnenia, mohły sia otci, szczo pry hrunti ne ostały sia, hdeś sia pomistyty ałe teper widnosyny sut ciłkom inakszi.

U nas nema handlu, ne ma promysłu, ne ma riszuczo sia hde podijaty.

Teper jesły chtoś posidaje chotiajby najmenszyj skrawok zemli, może prynajmensze prytułyty sia, może jakoś swoju nużdu westy ciłyj swij wik.

Ał szczoż bude, jesły najstarszyj syn piśla toho zakona bude braw zemlu, a inszi dity spłatyt hriszmy. Hde sia tiji inszi podijat.

Ałe zastanowyty sia takoż treba nad druhoju kwestyjeju, kotra piśla mojeji hadky w dalszych konsekwencyach może prynesty duże szkodływi naślidstwa.

Pojmaju, szczo w interesi komisyji łeżyt, szczoby tii renty ne stały sia predmetom spekulacji, ałe z druhoj storony czyślu sia z pozytywnym perepysom zakona, kotryj każe nepodilnist i koneć. Tanguje otżeż toj zakon takoż i zakon cywilnyj szczo do wysokosty pożyczky.

Ja znaju szczo do teper normuje zakon cywilnyj pożyczky w toj sposib, szczo do połowyny a najwyższe do $^3/_4$ można jeho obtiażyty, piśla projektu toho zakona można zadowżyty posiłist do $^3/_4$ czasty, a nadto jeszcze do połowy wartosty asekuracyjnoj.

To jest moi Panowe, trocha za nebezpeczne.

Na perszyj pohlad nasuwaje sia tut w oczy pytanie, czy ne budut tutky jaki uprywilejowani, czy ne budut jaki protegowani lude, kotrym ta pożyczka bude sia udilowaty, bo tam hde żadna instytucya finansowa ne chocze pożyczaty, tam pożyczka dana czerez rentowu komisyju bude jeszcze w toj wysokosty, szczo wystarczyt na spłatu; jeszcze szczoś sia zistane dla włastytela renty.

Dumaju, wysoko-poważani Panowe, szczo tak z niczoho sej zakon ne jest stworenyj, szczo precin tii Panowe, kotri zakon układały, musiły maty pered oczyma jakijś wzorec

I tak jesły sia toj zakon poriwnaje z zakonom pruskym „Uber die Rentengüter znajde sia bohato postanow odnakych, jak nebud w zasadnyczych, pryncypialnych kwestyjach oba tii zakony riżniat sia.

Ałe jest riżnycia, kotra zaraz wpadaje w oczy. Tam moi Panowe kożde postanowłenie wyskazuje jasno i szczyro do czoho ono zmirjaje, a tut pered łycem toho, kotryj chocze sam zakonoprojekt uślidowaty, wsio jest zakryte.

Odnak i tut sut duże markantni postanowy, dla kotrych ministerstwo w swoich Bemangelungen o perszym zakonoprojekti każe: „Es ist ja um die interne Colonisation zu thun“.

Tak ministerstwo każe. A jesły sia zważyt, szczo zakon pruskyj tak powidaje, to baczymo, szczo w tim punkti oba zakony zowsim sia schodiat.

I my z toho stanowyska na sej zakon zadywlatyś musymo, bo to preciń w oczy wpadaje i ne dywte sia Panowe, szczo wsimy syłamy i jak wmijemo musymo protyw toho zakona wystupaty.

Szczo do dalszoj kodyfikacyi pidnesty muszu zamit z technycznoho wzhladu, a to z toji pryczyny, szczo zakon ne zakluczaje w sobi postanowy, szczo zakon ne jest sprecyzowanyj w toj sposib, szczoby kożdyj, kotryj raz abo dwa razy proczytaw zakon, mih dokładno znaty, o szczo sia rozchodyt. Protywno, tut czołowik czytaje i czytaje i zowsim hubyt sia w postanowach toho zakona.

Dalsze pidnesty treba, szczo postanow toho zakona ne można zaczysłyty ani do postanow »iuris stricti« ani do »iuris aequi«

Bo »strictum« buwby toj zakon, słyby toj, kotroho maje obowiazaty, znaw dokładno jaki sut jeho obowiazky i jaki dla neho wynykajut prawa; aequum jest ius, jesły chtoś maje uprawłenia i może tych praw dochodyty.

Odnak postanowy toho zakona sut toho roda, szczo dajut bezmożno hrunt do najswobodnijszoj interpretacyi.

I tak na perszyj pohlad oka peredstawlaje sia, szczo taja krajewa komisya rentowa maje taki upoważnenia, szczo radsze zapytaty sia hodyt, szczo jej własstywo ne prysłuhuje?

Ona riszaje o tim, czy toj, kotryj sia staraje o pożyczku maje widpowidni kwali-

fikacyi (jak każe §. 3.) czy jest własnowilnyj, czy maje fachowe obrazowanie, dalsze komisya postanowlaje — i se jest nebezpeczne — czy osoba toho kandydata daje gwarancyju, szczo w toj oseli rentowoj bude w toj sposib hospodarowaw, szczoby widpowidała swojij cili.

Komisya rentowa kwalifikuje otżeż osoby, ałe kwalifikuje takoż i predmet majuczyj stanowyty oseli rentowi.

Oczewydna ricz, szczo do toho predmetu ta krajewa komisya rentowa może zaniaty dwojake stanowysko. Ona piśla zakona abo priamo czerez swoich delegatiw dochodyty może, czy hrunt nadaje sia, abo może czerez swoich orhaniw o tim dowidaty sia.

Szczo do tych, każe ustawa, szczo wydana bude instrykcya, kotra, szczo do tych orhaniw bude normowaty.

A jaki budut orhany toj komisyi rentowoj. Meni ricz peredstawlaje sia ne inakse, jak, szczo tymy orhanamy budut rady powitowi, abo oczywydna ricz, ich delegaty.

I z toho stanowyska ricz beruczy, szczo do wostocznoj Hałyczyny, szczoż my możemo nadijaty sia?

Howorju teper duże spokijno, moi Panowe, i bez prasnosty, ałe pytaju, czoho my możemo nadijaty sia?

Kożdyj maje tam do besidy, hde maje syłu, a jesły ne maje perewahy, to prynajmensze markowaty musyt syłu, szczoby zaważyw na szali swoho protywnyka. Jesły my zmajoryzowani, o skilko bude chodyty o nas, o interes ruskij, czoho my nadijaty sia możemo?

Dalsze skazano w tim projekti, szczo jesły ostatoczno pozyczka pryjde do skutku, to krajewa komisya rentowa maje neobmezene prawo nahladaty na chid hospodarstwa a w kożdim słuczaju, koły pobaczyt, szczo hospodarstwo ne wede sia abo w intencyi krajewoj komisyi, abo w intencyi zakona, tohdy komisya maje prawo rentu wypowisty.

Proszu Paniw, to jest duże nebezpeczna postanowa, a imenno skazano, szczo toj właśtytel oseli rentowoj maje poriadno hospodarowaty.

My znajemo z zakona cywilnoho i z zakona handlowoho, szczo to jest poriadnyj, poriadnyj hospodar, poriadnyj kupeć.

W zakoni cywilnym każe sia, szczo chtoś maje dołożyty starannosty poriadnoho bat'ka familii abo hospodara, a w zakoni handlowym każe sia poriadnyj kupeć. Ałe zakon ne wyskazuje, szczo to jest poriadnyj kupeć. I tut w naszym projekti zakona każe sia, szczo maje »poriadne hospodaryty«.

Komisya mała pewno sumniw, czy użyty słowa »poriadnyj« czy »racyonalny« i po mojej hadci pryjszła komisya do perekonania, szczo »racyonalnyj« jest sylnijsze słowo jak »poriadnyj«.

Szczo to znaczyt »poriadnyj« kożdyj z nas potrafyt sobi w hołowi peredstawyty, ałe czy ne jest to pretoka, taka samowola, hde można ocinyty raz jaku ricz za poriadnu, a jak sia może schocze za mensze poriadnu, abo ine poriadnu.

Ja ne każu, szczoby tak akuratno buło, szczoby komisya a priori mała stawaty na tim złym stanowysku, na stanowysku protekcyi, ale jeśmo ludmy i jesły w takich słuczajach, hde szczoś maje buty unormowane zakonom, ono unormowane ne jest, to pry zmini ludej czestnych na mensze czestnych, dobrych na mensze dobrych, sowistnych na mensze sowistnych z toho zakona dla suspilnosty może wyjty wełyka krywda.

A koły wże komisya dała tuju pożyczku, to maje prawo nahladaty napered, czy toj właśtytel rentowoj oseli używ jeji na cil, na kotru ona zistała udiłena.

Ta ono iz stanowyska rentowoj komisji pewno bude korystne, ałe ja i tut baczu wełyczezne obmeżenie, bo ne odnokrotno prykluczyt' sia tak, szczo mymo toho, szczo toj czołowik wziaw tuju pożyczku na jakujuś z hory oznaczenu cil, to odnak zajdut' taki jakiiś obstawyny domowi, rodynni, abo jakiiś inszi, szczo ostatoczno bude musiw czy czastynu czy i ciłu pożyczku na inszu cil obernutu, a jesły toho wsioho ne derżyt' sia, szczo jemu krajewa komisya prypysuje, to ostatoczno hrozyt' jemu wypowidżenie.

Prypysuje jemu dalsze komisya rentowa riczy taki, kotri iz stanowyska ekonomicznoho daaut' sia oprawdaty, otże szczoby win zbuduwaw porjadnyj dim meszkalnyj i hospodarski budynky, potribni do porjadnoho wedenia hospodarstwa, szczoby tii porjadni budynky asekurowaw w tij instytucyi, k tru krajewa komisya rentowa kołyś oznaczyt', szczoby dalsze tii płody zemelni zwezeni na obijstie asekurowaw wid ohniu i w słuczajach, w kotrych komisya krajewa zarjadyt', szczoby obezpeczyw i płody wid hradu.

Otże napered baczu to, szczo i w pruskim zakoni über die Rentgüter, szczo duże wełyku wahu stawlaje zakonoprojekt na tii porjadni domy meszkalni.

Ja z moho stanowyska chotiwbym pewno, szczoby kożdyj brat mij sirakowyj mesz-

kaw w jak najporiadnijszim domi, ałe widnosyny u nas sut' toho nawit roda, szczo radsze nachodyt' sia czasom duże harne prymiszczenie dla skota se je chudoby, a czołowik bidnyj tysne sia jak może.

Jesły otże do neho bude sia stawlaty toj postulat, szczoby win sprawyw sobi tii budynky, w takim rozmiri i w takij formi jak komisya chocze, to se bude nemożływostiju dla neho.

Zwistno, szczo w wostocznij Hałyczyni po bilszij czasty sut' kurni chaty, se znaczyt' sia, szczo dym wychodyt' bez komyna strichoju a mymo toho lude sut' zdorowi i kripki i spowniajut' swoji horożański obowiazky, jak najlipsze i ne domahajut' sia na razi niczoho.

Jesły odnak toj zakon wsiudy w tych postanowach, de howoryt' o budynkach, toje uderżuwanie jakohoś dobroho budynku meszkalnoho uważaje za conditio sine qua non, to ne znaju, czy zakon je na toje dijstno zakrojenyj, szczoby ruskym selanam pomoczy. Ałe z druhoj storony i z toho ne prychodyt' meni, szczoby toj ruskyj selanyn braw koły uczast' w sych rentowych oselach.

Minimum toji prostory, toji rentowoji oseli je postawłene na 3 hektary, se je mensze bilsze 5 morhiw. Ja znaju widnosyny u wschidnij Hałyczyni dokładno i każu, szczo 5, 10, 15 abo 20 morhiw do teper ne je szcze takoju rarytnostiju, szczoby se nazywaty aż seredne oseło. Se najzwyklijszyj hrunt małoselańskij.

Sut' okołyci, hde nawit taki hospodarstwa wid 5 do 20 morhowi sut' pereważajuczi, sut' powity hde ich je mensze, ałe sut' okołyci, hde taki hospodarstwa pereważajut'. Otoż koły howorymo o tij hranyci meży minimum a maximum, to ja nikoły ne mohu sobi ujawyty toho, szczoby toje rentowe osele zajmowało prostor wid 5 morhiw, skażmo do 15 abo 20 abo do 25. Ja predstawlaju sobi szczo to bude ity wid 50 do 100 a se wże ne bude widpowidaty duchowy hospodarstwa ruskoho, łysze pryznajte wychodyt' na se, szczo ja skazaw, szczo bude schodyty na dwirky w kotrych bude z pietyzmom perechowuwaty sia tradycja.

Ne boroniu wam toho, łysze choczu, jesły toj zakon uwijde w żytie, szczoby i tii kotri do teper wid neho widchreszczujut' sia, mohły z neho takoż korystaty i szczoby jeho postanowy i do ich potreb buły prymineni.

Zakon toj stawlaje takoż wymahania do sudiw toho roda, kotri na razi zakonom hipotecznym ne dadut' sia nijakym sposobom oprawdaty.

Nasampered domahaje sia adnotacji nepodilnosty a potom powidaje, szczo jesły ne zachodiat' wymohy zakonni do wpysu tabularnoho, to w tych słuczajach, de na pidstawi kontraktu rentowoho wnosyt' podanie ne komisja rentowa, łysze toj właśtytel osela rentowoho, w tim słuczaju wpys łysze nastupyty może, jesły je klauzula, szczo na se komisja rentowa sia zhodyła. Ja ne znaju, jesłyby nyni sudja hipotecznyj dostaw takie podanie czy ne skazawby: a szczoż mene jakaś komisja rentowa obchodyt, ja wydżu, iz zmistu dokumentu, szczo tomu podaniu abo można widnowyty abo dozwołyty i piśla zmistu toho dokumentu i zakona hipotecznoho sud postupuje.

Dalsze perejdu teper do składu komisji krajewoj rentowoj. Piśla zakonoprojektu składaje sia ona z Marszałka abo jeho zastupnyka, z dwoch członiw Wydiłu krajewoho, z dwoch członiw Sojmu i dwoch pokłykanych czerez c. k. Namistnyka. Oczywydna ricz, koły sia zhaduje na te, jakij maje butyj skład komisji to ne dywno, szczo i z naszoj storony wyjde postulat, szczoby preciń i dla nas buła zagwarantowana jakaś uczast', jakaś ingerencja na skład toj komisji. Kazałoby sia może, szczo kodyfikacyjna sprawa je duże trudna, odnakoż jak pokazujut' inszi zakony ona je możływa. Sut' inszi zakony krajowi, inszi projekty krajewych zakoniw, hde wyraźno sia każe, szczo stilko a stilko majet buty członiw z toj a toj narodnosty. Otoż jesły se możływe je deinsze, dla czohożby ne mohło buty i tu toje samo. W takim słuczaju kołybyśmo znały, szczo jaka taka ingerencja z naszoj storony bude na ti oseli, mohłybyśmo z hory sia obczysłyty, czy i o skilko nasza ingerencja naszoj suspilnosty potrafyłaby prynesty chosenia. Jak poruszywjem kwestju o składi komisji, musiat' meni wpasty na hadku słowa wyskazani czerez JE. p. Marszałka pry otworeniu toj sesji, szczo żadnych zaduszewnych hadok toj zakon protyw nas ne maje, o czim nas p. Marszałok zawirjaje.

Ja życzu JE. p. Marszałkowy najdowszoho zdorowla i wiku, ałe my wsi ludiny, może nastaty jakaś insza doba i inszi lude, może powijaty jakijś witer i duch a tohdy prychylnist i zawirjuwanie nasze może buty odnym machom rozwijane.

Dalsze udarjaje w oczy taja obstawyna, szczo własztywe wid postanow krajewoj komisji rentowoj ne ma nijakoho widkłyku, je ona inapellable.

Ja pozwolu sobi nawesty z zakona pruskoho postanowy dotyczni.

Imenno tam je ne krajewa komisja, łysze Generalcommission i wid nej je widkłykanie do jakohoś Richterkolleg w Berlini, a z widsy do Ministerstw für Forst, Domänen, Finanzen itd.

Tu taja komisja je taka, szczo jeji postanow niczym zaczipyty ne można. Odynoka ochorona polahałaby na tim, szczo predsidatel, sebto Marszałok krajewyj, maje prawo zasystowaty uchwału komisji i szczo żadanie takoho prawa prysłuhuje Namistnykowy.

Imenno je postanowa, szczo Marszałok maje prawo zasystowaty uchwału, a opiśla Wydił krajewyj w porozuminiu z Namistnyctwom riszaje, a se riszenie maje buty pidstawoju dalszoho traktowania a w dalszim ustupi toho paragrafu je skazane, szczo tam dechodyt' o bezpeczeństwo łystiw rentowych, może na żadanie namistnyka marszałok uchwału zasystowaty, a potom nastupuje postupowanie takie samo, jakie oznaczene je w poperednim ustupi.

Oczewydno to wsio dije sia pro foro interno i toj externat, toj interesewanyj, kotryj maje korystaty z oseli o niczym ne znaje.

Na kożdyj sposib pryznajte, szczo toj Wydił krajewyj ne je preciń instancjeju dla krajewoj komisji rentowoj i szczo taja komisja riszaje bez wsiakoho widkłyku.

Wproczim taja komisja krajewa je ustanowłena pry Wydili krajewym, składaje sia z toho samoho marszałka, kotroho w swojim łoni maje Wydił krajewyj, a dalsze z dwoch członiw Wydiłu krajewoho, kotri mohut buty i z Wydiłu krajewoho, jak i z poza Wydiłu krajewoho, z dwoch członiw sojmowych.

Otoż ona instancjeju w żaden sposib buty ne może.

A zdaje sia meni, szczo jak nebud' to taja komisija chotiajby chotiła jak najlipsze tuju ricz powesty, to preciń ne schocze prypysuwaty sobi atrybucji neomylnosty i powynnaby buty jakaś doroha, szczoby wid postanow toj komisji buw jakyjś możływyj widkłyk.

W zahali meni sesia ricz tak sia predstawlaje, szczo komisja rentowa i właśtyteli osel rentowych majut' piśla toho zakonoprojektu stanowyty odnu bojazływu, duże czesnotływu familju, a komisja rentowa maje buty tym bat'kom, kotryj potrafyt' ukaraty, ałe i potrafyt' pomyłuwaty.

A właśtytel osili, w miru toho, bude doznawaw wsiakych pilh i strohosty, bo komisja rentowa może piśla toho zakona prawo rozmaiti obowiazky na toho właśtytela osela nakładaty.

Skazano tut w odnim paragrafi (§. 11), szczo właśtytel osela rentowoho maje zawczasu płatyty podatky, takoż asekuracju i wykazatyś, szczo sia asekurowaw, a na policy asekuracyjnoj musyt pozwołyty wpysaty klawzulu, szczo asekuracya wypłatyt jemu sumu asekurowanu »jedynie za zezwoleniem komisyi rentowej«.

Dalsze każe projekt, szczo za właśtytela, kotryj dopustyt sia nedbalstwa, maje komisya rentowa opłatyty podatky i asekuracju, odnak, na żal, ne mohu doczytatyś, z jakych fondiw tiji podatky i ta asekuracja zapłaczeni buty majut, i tut może buty połe do najswobodnijszoj interpretacji.

Jesły tak pokorotci zibrani najhołownijszi postanowy zakona, Panowe uwzhladnyte, jesły uwzhladnyte, szczo tiji postanowy dajut wełyczeznoje pole do samowoli komisyi rentowoj; szczo to sut' postanowy duże nejasni i dajuczi duże połe do swobidnoj interpretacji; szczo toj właśtytel ne maje pewnosty uderżaty sia pry oselu, bo komisja rentowa maje prawo wypowisty rentu, de win, piśla uznania komisji złe hospodaruje; jesły w kińcy zwernete uwahu i na polityczni momenta, kotrych ja teper, ne tykaju, ałe kotri wid moich towariszіw pidneseni budut: to ne podywujete sia mojemu żadaniu, szczobyśte nad projektom zakona o oselach rentowych, jak win tut postawłenyj, perejszły do poriadku dnewnoho. (*Brawa i oklaski z ław posłów ruskich*).

Marszałek. Głos ma p. Paygert.

P. **Paygert.** Wysoka Izbo!

Poseł Potoczek, uzasadniając na posiedzeniu Sejmu w r. 1900 swój wniosek o włościach rentowych, powiedział, iż celem jego: podnieść średnie warstwy rolnicze, wprawić wyłamane szczeble w drabinie społeczno-ekonomicznej. Owocem szczegółowego opracowania myśli, zawartej we wniosku posła Potoczka, jest przedłożenie, które nas w tej chwili zajmuje, a więc główny cel jego ten sam. (P. Sękowski: Tak jest!).

Wszystkim, którzy śledzą społeczne i ekonomiczne życie kraju, nie jest obcem, że szybko postępujące rozdrobnienie gruntów zagraża zanikiem średniej klasy rolniczej, a dokładniej wyraziwszy się: włościaństwa samodzielnego, któreby dla pracy swojej znachodziło dostateczne zajęcie w gospodarstwie na własnej zagrodzie, zarabiając w ten sposób na utrzymanie, odpowiadające wymogom, tradycyą uświęconym, a zgodne z dzisiejszym rozwojem cywilizacyi.

Rozdrabianie gruntów, tak szybko postępujące, znikanie średniej klasy rolniczej było bodźcem do opracowania tej ustawy, którego p. poseł Mogilnicki szukał, a nie znalazł.

Liczne, samodzielne włościaństwo wszędzie uważanem bywa za jeden z głównych i nieodzownych warunków spokojnego, zdrowego, ekonomicznego rozwoju organizmu społecznego; u nas jest nim bardziej, niż gdzieindziej, ponieważ wobec braku silnego przemysłu nie mamy licznej średniej klasy miejskiej, którą on wytwarza, a któraby odważnie w przyszłość patrzyła, ponieważ losy jej nie krzyżują się z postępem techniki przemysłowej.

Przedłożony nam projekt ustawy chce rolnikom, posiadającym samodzielne gospodarstwa włościańskie, ułatwić utrzymanie się przy nich, a chałupnikom, którzy dzięki swojej wytrwałej pracy, zaoszczędzili trochę grosza, umożebnić nabycie. Cel ma być osiągnięty zapomocą taniego i obfitego, a przytem na wygodnych warunkach spłaty udzielonego kredytu, zagrody, które będą z niego korzystać, mają się nazywać włości rentowe. Nazwa ta zupełnie mylna, ponieważ dług, na nich ciężący, będzie kapitałem spłacalnym w ratach amortyzacyjnych, a nie li tylko zobowiązaniem do opłacania pewnej renty.

Nazwę tę przyjęto z ustawodawstwa pruskiego i tam nie jest ona trafnym wyrazem rzeczywistego stanu rzeczy, jednak da się historycznie wytłumaczyć pietyzmem dla idei Rodbertusa; on pierwszy wykazał, iż obciążenie ziemi kapitałami, które mogą być każdej chwili wypowiedziane, sprzeciwia się naturze ekonomicznej tego czynnika produkcyi.

Mniejsza o nazwę, ważniejsze, czy treść ustawy odpowiada celowi: na to pytanie twierdząco odpowiedzieć muszę.

Dla wielkiego rolnika ziemia ze stanowiska ekonomicznego jest źródłem renty i podstawą jego przedsiębiorstwa rolnego, od którego żądać musi odpowiedniego zysku, jeżeli nie ma uledz w walce o byt.

Z włościaninem ma się rzecz inaczej: dla niego ziemia jest przedewszystkiem warsztatem pracy. Podług dat i obliczeń, przytoczonych w książce o parcelacyi dra Jana Rozwadowskiego, z dochodów małego gospodarstwa przypada 63 do 75% na wynagrodzenie pracy właściciela, zaś z dochodów większych gospodarstw tylko 20 do 26%, z tego wynika, iż włościanin, któryby wspólnie ze swoją rodziną uprawiał ziemię kupioną za pożyczane pieniądze i inwentarzem jemu kredytowanym, musiałby tylko ćwierć swojego dochodu użyć na opłacenie procentu, natomiast wielki gospodarz trzy ćwierci, oczywiście z zastrzeżeniem tak w jednym, jak w drugim wypadku, iż kapitał pożyczono na umiarkowany procent, że zbiór jest średnio dobry, a gospodarstwo włościańskie takich rozmiarów, iż wymaga prawie nieustannej pracy wszystkich członków rodziny, ale praca ta wystarcza bez najmowania obcej. Cyfry te, rzeczą jasną, będą odmienne w każdym poszczególnym wypadku i nie mają pretensyi do dokładności, są jednak prawdziwym i wymownym wyrazem ogromnej zdolności kredytowej małej własności ziemskiej. Liczne doświadczenia, poczynione w Prusiech, potwierdzają to w zupełności, również i rozwój naszych prowincyonalnych towarzystw zaliczkowych, których klientela przeważnie z włościaństwa składa się. Miałem i nieustannie mam sposobność dokładnego badania natury kredytu włościańskiego; muszę tu stwierdzić, iż włościanin jest nietylko bardzo pewnym i dobrym dłużnikiem, ale i przyjemnym, albowiem pieniądze mu pożyczone najczęściej są dla niego źródłem polepszenia bytu; najczęściej pożycza na dokupno ziemi, aby pracą na niej majątek swój powiększyć.

Doświadczenia poczynione w Niemczech przemawiają dobitnie za wysoką zdolnością kredytową włościaństwa. Komisya jeneralna i bank ziemski żądają od nabywcy, aby wykazał się, iż posiada przynajmniej czwartą część ceny kupna, jednak nie żądają złożenia całej tej kwoty, zadalniają się często zaliczką wynoszącą 10% ceny kupna, pozostawiając resztę gotówki na zagospodarowanie.

Przeciętnie zaledwie szósta część ceny kupna bywa gotówką pokryta, mimoto wypadki niewypłacalności są bardzo rzadkie. Nie można tego dobrego wyniku przypisywać wyłącznie tylko rzekomo większej gospodarności Niemców. Pozostawiając na boku działalność komisyi kolonizacyjnej połowa parcelantów osiadłych do końca r. 1900 we wschodnich prowincyach państwa pruskiego była pochodzenia polskiego i właśnie oni uważani są przez kierowników instytucyi pośredniczących za najlepszych i najpewniejszych, czemu prezydent komisyi generalnej w Bydgoszczy p. Baumbach wobec delegata naszego Wydziału krajowego p. Dr. Henryka Sawczyńskiego dał wymowne świadectwo.

Nie mamy żadnej podstawy do twierdzenia, jakoby włościanin narodowości ruskiej posiadał mniejszą zdolność kredytową, nieco mniejszą ruchliwość wynagradza bezsprzecznie większą oszczędnością.

Niesłusznie więc posłowie narodowości ruskiej obawiają się, iż tylko lud polski z tej ustawy korzystać będzie, przeciwnie powiedziałbym, iż Rusini mają lepsze widoki pod tym względem, ponieważ jak doświadczenie Banku krajowego wykazuje, Mazura trudno nakłonić do pożyczki długoterminowej.

Sądzę również, iż nie mają powodu do ustawy ściśle natury ekonomicznej wprowadzać pierwiastek polityki narodowościowej. Statut Banku krajowego nie rozróżnia Polaka od Rusina, a przecież w Radzie nadzorczej Rusin zasiada, a obecnie jedno z najbardziej wpływowych stanowisk, bo syndyka, jest również w ręku Rusina.

Nie podzielam też obawy, aby kredyt udzielony do trzech czwartych wartości, narażał fundusz krajowy na stratę, lub też miał być dla posiadaczy włości rentowych ciężarem ponad ich siły, któryby ich ruinę materjalną powodował. Mimo to uznać należy, iż obciążenie do $^3/_4$ wartości przekracza zwykłe normy u nas powszechnie przyjęte.

Kraj rzecz całą organizując i udzielając gwarancyi listom zastawnym, którymi pożyczki wypłacać się będą, a względnie ich ekwiwalentem, musi poczynić cały szereg zastrzeżeń, któreby nie tylko fundusz krajowy od ewentualnych strat ochroniły, ale możliwie i nas zabezpieczyły, iż akcya podjęta w celach społeczno-ekonomicznych nie będzie wyzyskaną właśnie przeciw tym szczytnym żądaniom.

Pomijam postanowienia, które przy poprzednich obradach Wysokiego Sejmu, a i dziś nie zbyt stanowczo, opozycyi nie wywoływały, jak np., że pożyczka udzieloną być może tylko zawodowemu rolnikowi, że nie tylko budynki, ale i ziemiopłody mają być ubezpieczone od ognia, a w razie żądania komisyi dla włości rentowych i od gradu, że komisya ma prawo kontrolować sposób użycia pożyczki i ma czuwać, aby odpowiadała celom, dla których została zaciągniętą. O ile się nie mylę nie natrafiało również na opozycyę zastrzeżenie, że przed upływem dziesięciu lat najwyżej czwartą część pożyczki po nad plan umorzenia spłacić wolno, postanowienie, że przed upływem pewnego okresu nie wolno spłacić całej pożyczki jest koniecznem, aby zapobiedz wyzyskiwaniu instytucyi włości rentowych do celów czysto spekulacyjnych, nie mających nic wspólnego z podniesieniem ekonomicznem naszego włościaństwa.

W braku takiego zastrzeżenia każdy pierwszy lepszy spekulant, prowadzący handel ziemią, chętnie korzystałby z pożyczki rentowej.

Jest ono liberalniejszem, niż dotyczący paragraf ustawy pruskiej, który w ogóie przed 10 laty spłat ponad plan umorzenia nie dozwala.

Największą opozycyę (choć nie dziś, ale przy poprzednich dyskusyach) wywołało postanowienie, które nie pozwala na dzielenie włości, jak długo cięży na niej pożyczka rentowa. Zastrzeżenie takie dla naszych stosunków hypotecznych, nie jest niczem nowem. Z trzech wielkich instytucyi naszego kraju trudniących się udzielaniem pożyczek hypotecznych w listach zastawnych, dwie wprowadziły do skryptów dłużnych zakaz dzielenia obciążonego majątku. Interes wierzyciela wymaga, aby zabezpieczył się przed utrudnieniem egzekucyi wynikającem z powstania kilku ciał tabularnych obciążonych łączną hypoteką.

Natomiast instytucye owe zwykły nie sprzeciwiać się zwolnieniu pewnego obszaru od większej pożyczki a tem samem od dzielenia tego obszaru, jeżeli pewność pretensyi na tem nie cierpi, bądź to dla tego, iż dług jest stosunkowo mały, bądź to iż odpowiednia jego część równocześnie spłaconą zostaje.

Projektowana ustawa o włościach rentowych określa warunki, pod któremi komisya na podział włości, lub oddzielenie części, zgodzić się może. Najważniejszem jest postanowinie, iż komisya nie może zezwolić na zmniejszenie po za minimalny obszar wymagany od włości rentowych.

To ograniczenie podzielności jest bez porównania liberalniejszem, niż w Prusiech, gdzie od roku 1896 każda włość rentowa jest raz na zawsze niepodzielną.

Mimo to wszystko trudno zaprzeczyć, iż chcąc zwalczać zastrzeżenia w przedłożonym nam projekcie zawarte, przytoczyć można dużo argumentów przemawiających wogóle przeciw ograniczeniu wolności dzielenia gruntów.

Postęp ekonomiczny, a tem samem postęp cywilizacyi w znacznej mierze zależy od rozwoju produkcyi rolnej, a zatem w interesie społeczeństwa leży, aby ziemia znajdowała się w rękach najlepszych gospodarzy, którym na najlepszą uprawę nie tylko ich wiedza, ale i środki materyalne pozwalają.

To „Bewegung des Grundbesitzes zum bestem Wirth“ jak wyraża się Tchäffle nie powinno być tamowanem ustawami. Tamują je nie tylko wszelkie fideikomisy i dziedziczenia wszystkiej ziemi bez względu na to, iż często on właśnie jest najmniej tego godnym i najmniej na gospodarza uzdolnionym,

tamują je i wszelkie inne ograniczenia wolnego podziału. Bardzo słusznie podczas dyskusyi sejmowej w r. 1900 zauważył poseł Oleśnicki, że kto grunt dzieli, to dla tego, że albo nie ma czem go uprawiać, albo z innych powodów nie może dobrze na całym obszarze gospodarować, więc ustawa niedozwalająca dzielenie, tamuje postęp i zwrot ku intenzywniejszemu sposobowi gospodarowania. Dalej bardzo trafnie podniósł poseł Oleśnicki, że do pracy na gospodarstwie ojcowskiem zagrzewa dzieci wieśniacze to przeświadczenie, ta pewność, iż kiedyś część tego gospodarstwa, część tej ziemi każdemu z nich w udziale dostanie się, odbierzmy ową nadzieję, a praca nie będzie równie szczerą i wytrwałą.

Podobne zarzuty podniósł dziś p. Mogilnicki i o nich nie można mówić, jakoby były zupełnie bezpodstawne.

Wprawdzie projektowana ustawa nie zmienia przepisów prawa spadkowego, jednak nie da się zaprzeczyć, iż w rodzinach, które będą posiadać włości rentowe, wywrze poważny wpływ i niejednokrotnie spowoduje odstąpienie od dotychczasowego sposobu dzielenia spadkiem, zwyczajem uświęconym.

Przy włościach, których obszar zbliżać się będzie do minimalnej granicy ustawą oznaczonej, komisya nie będzie mogła zezwalać na wydzielenie przestrzeni wystarczającej do sprawiedliwego obdzielenia spadkobierców; wysokie obciążenie sięgające do $^3/_4$ wartości przeszkodzi zaciągnienie dalszych długów celem spłaty rodzeństwa, co mogłoby głównego sukcesora skłonić do oddania się w ręce lichwiarzy.

Wszystko to uznaję, a jednak chcę przemówić za projektowaną ustawą,

Każda ustawa mająca na celu regulowanie stosunków społeczno-ekonomicznych, ma swoje złe i dobre strony, rzeczą ustawodawcy jest jasno zdać sobie sprawę z jednych i drugich, porównać, a następnie zwrócić się w stronę szalki, która przeważa.

Dalej rzeczą ustawodawcy jest: organa wykonawcze zaopatrzyć w dostateczne środki, któremi mogłyby działalność nie pożądaną, jeżeli nie zupełnie zneutralizować, to przynajmniej złagodzić, jej wpływ mniej przykrym uczynić.

Te liczne środki wbrew p. Mogilnickiemu uważam za niezbędne; to nie pole dowolności, ale środki konieczne celem zastosowania indywidualnych warunków.

Zdaniem mojem przedłożony projekt ustawy dostarcza krajowej komisyi dla włości rentowych cały szereg środków, które pozwolą dzieło jej pieczy powierzone do indywidualnych warunków zastosować; tak np. §. 12 postanawia, iż gdy włość rentowa przechodzi na rzecz współwłaścicieli, mają oni ustanowić pełnomocnika, który musi być zawodowym rolnikiem. Ustęp h §. 18 mówi: iż gdy właściciele nie uczynią temu zadość, komisya ma prawo wypowiedzenia pożyczki. Ustęp F. tego samego paragrafu udziela komisyi prawo wypowiedzenia, jeżeli włość rentowa przejdzie na właściciela, który nie jest własnowolnym. W obu wypadkach zastrzeżona niepodzielność przez to samo przestaje obowiązywać.

Surowość przepisu o niepodzielności najbardziej łagodzi ustęp A §. 23, na mocy którego komisya może zezwolić na zmniejszenie przestrzeni, na oddzielenie składowych części, jak długo pozostały obszar nie spada niżej 3 hektarów, a dochód katastralny niżej 50 koron.

Komisya złożona tak, jak nam to przedłożona ustawa proponuje, daje wszelką gwarancyę postępowania rozumnego, lojalnego i ludzkiego; gdzieby postanowienia ustawy miały obrażać poczucia sprawiedliwości w wymienionych przezemnie przepisach, jak i innych, których wyliczaniem nie chcę nużyć Wysoką Izbę znajdzie dostateczne środki, by zapobiedz złemu. Mam wszelką nadzieję i to wewnętrzne przekonanie, że ustawa stosowaną będzie tak, iż wywrze jak najlepszy wpływ na rozwój naszego życia ekonomicznego.

Jej korzystny wpływ polegać będzie na tem, iż wzmocni szeregi włościaństwa samodzielnego. Rozdrobnienie gruntów postępuje u nas tak szybko jak nigdzie prawie, jeżeli uwzględnimy, iż nie mamy wielkich bogatych miast, w około których powstają ogrody dostarczające kosztownych warzyw, jeżeli uwzględnimy, iż klimat nasz jest ostry, ma charakter czysto kontynentalny, skazuje nas na to, iż zawsze głównym produktem naszego rolnictwa musi pozostać zboże kłosowe, wówczas zbytnie rozdrobnienie gruntów w umyśle każdego tem poważniejsze obawy wzbudzić może.

Buchenberger, ten sam, którego słowami przed czterema laty poseł Vayhinger zwalczał projekt posła Hupki, bronił zupełnej wolności dzielenia gruntów, ten sam Buchenberger w swojem dziele „Agrarwesen und Agrarpolitik“ mówi, iż we wielu okolicach Włoch wolność dzielenia gruntów doprowadziła do takiego rozdrobnienia, iż setki ty-

sięcy rolników zeszło do szeregu proletaryatu; przykład to bardzo drastyczny, tem bardziej, iż wzięty z kraju pomarańcz i oliwek.

Nie łudźmy się: u nas znaczna część ludności wiejskiej w lecie może wprawdzie na kawałek chleba zarobić, ale zimą tylko dla tego przeżyć jest w stanie, iż żołądek swój do głodu przyzwyczaiła, a przecież ludność ta nie jest pozbawioną własności ziemskiej, a więc tylko do pewnych granic gospodarstwo rolne może być podstawą bytu materyalnego; poniżej pewnego minimalnego obszaru posiadania ziemi, przy równocześnie odczuwanym braku zarobku, przestaje być tarczą ochronną przeciw agitacyi wrogiej zdrowemu, organicznemu postępowi, bo zdążającej do gwałtownego przewrotu dzisiejszego porządku ekonomicznego i społecznego.

Takie zbytnie rozdrobnienie własności ziemskiej tamuje postęp ekonomiczny kraju: chałupnik, który może ze swojej grządki kilkanaście korcy kartofel zebrać, częstokroć spuszcza się na to nędzne zaopatrzenie spiżarni, sądzi, iż jest wolnym od konieczności szukania wydatniejszego źródła zarobku, gdy raz i drugi ulegnie pokusie lenistwa, staje się wreszcie niezdolnym do wszelkiej intensywniejszej pracy, nietylko że mu brak ku niej sił, ale i opanowuje go apatya.

W przemówieniu mojem, nie używałem słów »średnia własność«, ale »samodzielne włościaństwo«, a to dla tego, iż u nas prawie brak średnich gospodarstw, których właściciele cieszyliby się już nieco lepszym bytem materyalnym, tj. gospodarstw włościańskich, któreby nie mogły zadowolić się wyłącznie pracą członków rodziny, ale czeladź donająć musiały.

Niestety zamało u nas nawet i takich gospodarstw włościańsyich, które byłyby wystarczającem polem pracy dla wszystkich członków rodziny właściciela, a owa praca na własnej zagrodzie pozwaliła na życie odpowiadające warunkom hygieny i poczuciu cywilizowanej ludzkości. Przedewszystkiem dążeniem naszem być powinno, ułatwić rządnym a pracowitym chałupnikom, właścicielom gospodarstw karłowatych, przejście do rzędu samodzielnych gospodarzy włościańskich.

Projektowana ustawa oznaczając minimum na 3 hektary odpowiada żądaniu temu.

Liczne gospodarstwa karłowate są u nas tem szkodliwsze, o ile że wskutek braku przemysłu, ludność nie ma dostatecznego zarobku, umożliwia nabycie potrzebnego warsztatu do pracy rolniczej, stworzyć cel tej pracy, oto zadanie przedłożonego nam projektu ustawy, sądzę iż niejednego włościanina wyprowadzi ona z dotychczasowej apatyi, pobudzi w nim zapał do roboty i do dorabiania się.

Brak energji w pracy to jeden z najdotkliwszych błędów naszego społeczeństwa. Niedawno podczas pobytu mego w Łodzi, jeden z najwybitniejszych tamtejszych przemysłowców, pokazywał mi księgę zarobku swoich robotników, z której przekonałem się o prawdziwości jego słów, że już na kilka tygodni przed Świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej nocy, zarobek akordowy tamtejszych tkaczy wzrasta o 30%, a to dlatego, ponieważ każdy z nich chce ładne Święta sprawić.

Celem naszej polityki ekonomicznej, choć bardzo odległym, jest stworzyć takie warunki rozwoju, przy których każdemu byłoby możebnem dopięcie najbliższego wyższego szczebla drabiny społeczno ekonomicznej, wówczas bodźcem do energicznej pracy będzie nie tylko sprawienie sutych świąt, ale i polepszenie bytu ekonomicznego; tylko tam, gdzie osiągnięcie tego celu jest możebnem, spodziewać się należy pracy wytrwałej, energicznej a rozumnej.

Projektowana ustawa, to jeden krok na tej drodze, dlatego za nią głosować będę. Jeszcze jedna uwaga, jeżeli chcemy, aby ustawa ta bogate owoce wydała, jeżeli chcemy przeszkodzić dalszemu wzrostowi proletarjatu rolnego, musimy koniecznie równocześnie pracować i nie trwożliwie, ale odważnie, energicznie, nad rozwojem przemysłu krajowego. Niechaj nasze ustawy agrarne nie tworzą żywego towaru exportowego, ten export będzie nam zawsze bolesny, choćby towar był najszlachetniejszym, ale raczej praca zaoszczędzona na gospodarstwie rolnem przez jego ekonomiczniejszą organizacyę niechaj będzie zużytą dla tworzenia własnych produktów przemysłowych.

(*Huczne brawa i oklaski Mowcy gratulują*).

Marszałek. Obecnie zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się jutro dnia 29. października w sobotę o godzinie 10. rano, a zarazem, aby nie było dla Panów niespodzianki, zapowiadam, że jutro mam zamiar spróbować porządek obrad w ten sposób, że o godzinie pierwszej przerwę posiedzenie na godzinę, aby Panowie mieli czas zjeść śniadanie względnie obiad, o drugiej zaś rozpocznie się ciąg dalszy posiedzenia. Dlatego

już dziś zawiadamiam o tem, aby się Panowie do tego zastosować chcieli.

Następne posiedzenie zatem jutro, dnia 29. października o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec w pow. Husiatyńskim.

Sprawozdawca poseł Maiss.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie subwencyi krajowej na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa »Ochrona młodzieży« o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

10. Sprawozdanie komsyi administracyjnej o wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i Zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Sprawozdawca rektor Cybulski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyach gmin Ulanowa i Toporowa o zaliczenie ich do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy Kołaczycze o zaliczenie jej do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896.

Sprawozdawca poseł Buynowki.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2. po południu).

418421
III
1904
Fas (20-26)
7479
II

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

20. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 29. października 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Effinowicza na poparcie petycyi l. $\frac{1803}{1350}$.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Szweda w sprawie przyznawania zasiłków z funduszów taks wojskowych ubogim rodzinom, których chlebodawcy odbywają służbę wojskową.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie przeszkód stawianych przez Starostwo buczackie udającym się do Prus na zarobek.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Ostapczuka w sprawie wyborów gminnych w Hniliczkach pow. Zbaraż.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych. Głosy pp. Oleśnickiego i Skołyszewskiego.

Przemówienie Marszałka z powodu odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie popołudniowe.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych. Głosy pp. Pilata, Korola, Stapińskiego, Huryka i Jaworskiego Władysława.

Porządek dzienny 21. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 25 przedpołudniem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 134.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram. Protokół 18. posiedzenia jest przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Protokół 19. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1350. L. s. 1803. Mieszkańcy miasteczka Toporowa pow. Brody p. p. Effinowicza o kreowanie Sądu powiatowego tamże — do kom. prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi zażądał głosu p. Effinowicz. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Effinowicz**: Wysokij Sojme!

Misto Toporiw wże wid paru lit wnosyt prośby do Wysokoho Sojmu o kreowanie w tim misti sudu powitowoho, odnak w wsich razach nad prośboju jeho prychodyt sia do porjadku dnewnoho.

Pomymo toho wnosyt misto Toporiw znowu na moi ruky prośbu o zasnowanie sudu powitowoho zi ślidujuczych powodiw.

Mistoczko Toporiw czysłyt piśla poślidnoho spysu 5000 dusz, utrymujuczych sia po bilszoj czasty z rilnyctwa. Zemla tam jest piskowata, zowsim neurożajna, promysłu majże żadnoho ne ma, dorohy złi, komunikacyi takoż ne ma żadnych, a zwisno, szczo brak komunikacji i dobrobyt pidkopuje i ludnist ekonomiczno rujnuje.

Mistoczko Toporiw należyt do sudu powitowoho w Łopatyni, o 24 km. w dobryj czas, a 30 km. w złyj czas widdałenoho, bo mnoho dorohy musiat lude nakładaty dlatoho, poneże prostoju dorohoju, osobenno w pori osinnij — dostatyś trudno. Czasto żytel mista Toporowa, majuczy jaku sprawu w sudi, czyto w urjadi podatkowim i wybrawszy sia chot'by najrańsze, ne dojde i sprawa jeho, chotiajby buła najczystijsza, je probrana. W dodatok doroha z Toporowa do Łopatyna wede w bilszij czasty czerez powit kamioneckij; otżeż trudno żadaty wid ludnosty czużoho powita, szczoby naprawlaw dorohu dla ludnosty druhoho powita.

Z toho wzhladu proszu Wysoku Pałatu o łaskawe uwzhladnenie proszenia mista Toporowa, a pid wzhladom formalnym o widosłanie sej petycji do komisji prawnyczoj.

Marszałek. To się już stało. Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1351. L. s. 1804. Ci sami p. t. p. o subwencyę na dojazd z Toporowa do kolei żelaznej w Ożydowie — do kom. drogowej.

1352. L. s. 1805. Nauczycielstwo szkół miejskich w Samborze p. p. Tomaszewskiego o dodatek drożyźniany — do kom. szkolnej.

1353. L. s. 1806. Chyrowska Sylwina, wdowa po naucz. lud. w Stryju p. p. Mazikiewicza o zapomogę — do kom. szkolnej.

1354. L. s. 1807. Księża katecheci z okręgu Samborskiego p. p. Wilczkiewicza o uregulowanie stosunków służbowych — do kom. szkolnej.

1355. L. s. 1808. Stojałowska Marya Wanda, b. nauczycielka w Przemyślu p. p. Wł. Czaykowskiego o emeryturę — do kom. szkolnej.

1356. L. s. 1809. Stowarzyszenie „Gwiazda" w Kołomyi p. p. Bojkę o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1357. L. s. 1810. Gm. Stobierna p. p. Krempę o wyznaczenie pensyi dla organistów z funduszu religijnego — do kom. prawniczej.

1358. L. s. 1811. Filia ruskiego Tow. pedagogicznego w Zaleszczykach p. p. Oleśnickiego o zapomogę na bursę — do Wydziału krajowego.

1359. L. s. 1812. Duchowieństwo dekanatu Sokalskiego p. p. Mazikiewicza o zmianę ustawy konkurencyjnej z r. 1866 i noweli z r. 1896 — do kom. prawniczej.

1360. L. s. 1816. Kazecka Marya, poetka we Lwowie p. p. Glidziuka o stypendyum na dalsze kształcenie się — do Wydziału krajowego.

1361. L. s. 1817. Wydział pow. w Brzesku p. p. Goetza o ukrajowienie drogi Brzesko-Brzezowiec — do kom. drogowej.

1362. L. s. 1818. Nauczycielki w Tarnowie p. p. Vayhingera o przyznanie prawa do posad kierujących przy szko-

łach jedno- dwuklasowych — do kom. szkolnej.

1363. L. s. 1819. Towarzystwo zaliczkowe rolne w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o budowę kolei z Przemyśla via Rymanów do Dukli i Węgier — do kom. kolejowej.

1364. L. s. 1820. Osada Worochta, pow. Nadwórna p. p. Bohaczewskiego o utworzenie z niej samoistnej gminy — do kom. administracyjnej.

1365. L. s. 1821. Gm. m. Wieliczki p. p. Maryewskiego o wybudowanie kolei łączącej Wieliczkę z koleją transwersalną — do kom. kolejowej.

1366. L. s. 1822. Janiszewski Waleryan, emer. naucz. w Lubaczowie p. p. M. Urbańskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1367. L. s. 1825. Romanowiczowa Marya, wdowa po naucz. lud. we Lwowie p. p. Merunowicza o podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1368. L. s. 1826. Bałborzyńska Marya, wdowa po naucz. lud. w Załoźcach p. t, p. o podwyższenie pensyi — do komisyi szkolnej.

1369. L. s. 1828. Zipser Jan, emer. naucz. lud. w Biały p. p. Łazarskiego o podwyższenie emerytury — do komisyi szkolnej.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

do Wysokiego c. k. Rządu.

Zważywszy, że do ćwiczeń wojskowych powołani bywają tacy rezerwiści, którzy nie mają żadnego majątku, a rodziny swoje utrzymują wyłącznie groszem codziennie zarobionym.

Zważywszy dalej, że przez czas ćwiczeń wojskowych rodzina powołanego pozbawiona jest środków do wyżywienia i utrzymywania się, a częstokroć, przy zdarzyć się mogącej chorobie, jest do ostatecznej nędzy doprowadzona,

Zapytują przeto podpisani, czyli Wysoki c. k. Rząd nie byłby skłonnym ubogim rodzinom przez czas ćwiczeń wojskowych ich chlebodawców przyjść w pomoc i z funduszu taks wojskowych choć skromne zasiłki na ich konieczne utrzymanie wyznaczyć?

Lwów, dnia 29. października 1904.

Szwed w. r.
interpelujący.

Staruch, Ostapczuk, Korol, Mogilnicki, Effinowicz, Barabasz, F. Włodek, Krempa, Bojko, Potoczek, Kramarczyk, Oleśnicki, Bohaczewski, Szponder, Szajer.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie dodania jednego pociągu osobowego na szlaku kolejowym Dębica-Przeworsk.

Od czasu, jak wybudowano kolej żelazną Dębica-Rozwadów, później Przeworsk, podróżni całej okolicy, z której wyjeżdżają, są narażeni na stratę czasu, pieniędzy i różne niedogodności z powodu wyczekiwania pociągów w Dębicy.

Pociągi osobowe w kierunku Rozwadowa z Dębicy kursują dwa razy dziennie, t. j. o godzinie 5 rano i o godz. 11·25 przed południem.

Rozkład jazdy jest tak unormowany, iż publiczność przybywająca później pociągami od Krakowa i Lwowa, zmuszona jest czekać w Dębicy kilkanaście godzin.

Podróżni przyjeżdżający po godz. 11·25 pociągami od Lwowa i Krakowa, ogromnemi masami, zwłaszcza w tych czasach, kiedy lud masami emigruje za zarobkiem w różne strony kraju i za granicę i na odwrót wraca do domów rodzinnych, jak również przemysłowcy i ludność udająca się do c. k. sądów i szkół w Tarnowie i Rzeszowie etc., etc., zmuszona jest wyczekiwać w Dębicy w niedogodnej, szczupłej poczekalni III. klasy, wylegając nieraz na podłodze albo w żydowskich knajpach i hotelach od godz. 12 w południe do drugiego dnia godz. 5 rano, czyli 17 godzin!

System oszczędnościowy odbija się na podróżnych, którzy nie dosyć z podwyższenia ceny jazdy muszą tęż podroż drogo rządowi opłacać; ponoszą oni przy używaniu starego systemu wagonów ogromne niedogodności, a z niefortunnego rozkładu jazdy, względnie braku jednego pociągu osobowego, kolosalne straty czasu i pieniędzy.

Wobec tego zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Czy mu jest wiadomem o niedogodności, jaką podróżujący całego Powiśla

i Sanu itd. ponoszą z powodu tak długiego wyczekiwania w Dębicy;

2) Czy nie byłby łaskaw Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz rządowy zarządzić wprowadzenie lokalnego pociągu tak, aby masami udający się podróżni, w Dębicy tak długo nie czekali.

Lwów, dnia 29. października 1904.

Franciszek Krempa
interpelujący.

Kramarczyk, Szwed, Korol, Effinowicz, Ostapczuk, Barabasz, Szajer, Szponder, Stapiński, Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch, Mazikiewicz.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi perepon, jaki stawlajut' sia pry wydawaniu knyżok służbowych w ciły udania sia na zaribky do Prus selanam hromady Koropeć, powitu buczackoho.

W Koropcy, powitu Buczackoho, namirjały mnohi selane wybyraty sia na osinni i zymowi zaribky do Prus. W tij ciły 21 robitnykiw wystarało sia o knyżky służbowi w miscewim urjadi hromadskym, zapłatywszy za 1 knyżoczku po 10 kr. Ne znaty z jakoji pryczyny pysar hromadskyj Czaja widosław wsi knyżoczky do pidpysu do c. k. Starostwa w Buczaczu, chocz takoho pidpysu zowsim ne potreba, bo potwerdżenie urjadu hromadskoho wystarczaje. Starosta Bernackyj zażadaw wid pisłańcia, aby podaw miscewist' do jakoji lude udajut'sia. A koły sej ne znaw, bo wproczim lude ne mały szcze u sebe kontraktu, starosta Bernackyj zaderżaw knyżky u sebe. Pisłaneć wernuw z niczym. A treba dodaty, szczo wid Koropcia do Buczacza je $3^1/_2$ myli. Z toji pryczyny imenem tych robitnykiw selanyn Hryć Tymkiw widnis sia zaraz telegraficzno z żałoboju do c. k. Namistnyctwa u Lwowi. Dnia 25 s. m. jawyły sia znow selane w urjadi hromadskym za knyżkamy, a pysar i prysutnyj tohdy tam żandarm zajawyły, szczo pryjszło pyśmo wid starosty, szczoby lude predłożyły łyst wid politycznoho towarystwa „Narodnaja Rada“ u Lwowi w sprawi zaribkiw do Prus, bo tilko pid tym usłowijem distanut' knyżky.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy widomi c. k. Prawytelstwu ti fakta i jak zmoże ono taki perepony i szykany pry wydawaniu knyżok służbowych selanam seła Koropcia oprawdaty?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo zarjadyty, szczoby knyżky służbowi zaribnykam seła Koropcia, w ciły udania sia do Prus, jak najskorsze wydani zistały?

Bohaczewskyj
interpelant.

Ostapczuk, Bojko, F. Włodek, Szponder, Stapiński, Hlidżuk, Krempa, Mazykewycz, Ochrymowycz, Korol, Ołesnyckyj, Staruch, Huryk, Barabasz.

Interpelacyja

posła Ostapczuka i towarysziw do Wysokoho Prawytelstwa w sprawi wyboriw hromadskych w hromadi Hnyłyczky, powitu zbaraskoho.

Dnia 23. serpnia r. 1903 widbuły sia wybory do Rady hromadskoji w Hnyłyczkach powitu zbaraskoho, protyw kotrych wneseno protest.

Sprawa tiahła sia do 3. lutoho 1904 to je majże 6 misiaciw. Tretoho lutoho widbuły sia druhyj raz wybory i znow wneseno protest. C. k. Namistnyctwo zatwerdyło wybir w 2-im i 3-im koli a łysze persze koło mało znow wybraty swoich radnych. Pro se wijt ne daw nikomu w seli znaty i treba buło aż w starostwi wywiduwaty sia jaka widpowid i jakie zarjadżenie pryjszło z Namistnyctwa. Ostatoczno 10/9 wijt perewodyt wybory, ałe ne tak jak mało zariadyty Namistnyctwo. Zamist perewesty łysze wybory z perszoho koła, wijt perewodyt z perszoho i druhoho koła każuczy, szczo jemu „tak chocze sia“! Hromadiane chodiat z żałobamy i dopytamy do starostwa, a w starostwi widpowidajut — mabut aby szachrajstwa wijta stałyś prawosylnymy — szczo wijt ne zrobyw jeszcze do starostwa nijakoho donesenia.

Pidpysani zapytujut Wysoke Prawytelstwo:

Jak prawytelstwo połahodyło protest protyw hromadskych wyboriw w Hnyłyczkach, perewedeny dnia 3. lutoho 1904 roku?

Czy Prawytelstwu widome je nelegalne postupowanie wijta w Hnyłyczkach z symy wyboramy?

Szczo Prawytelstwo zarjadyt, aby hromadski wybory w Hnyłyczkach dopowneno zhidno z prypysamy zakona?

Czy Prawytelstwo raz wże pryporuczyt starostwu w Zbaraży, aby protesty protyw hromadzkych wyboriw połahodżuwało bezprowołoczno i ne uderżuwało doteperisznym sposobom połahodżuwania protestiw neładu i anarchii w hromadach?

Ostapczuk
interpelant.

Staruch, Huryk, Barabasz, Bohaczewskyj, Mazykiewycz, Korol, Szajer, Krempa, Skołyszewski, F. Włodek, Bojko, Ochrymowycz, Szponder, Ołesnyckyj, Potoczek, Szwed.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysoka Pałato!

W tiahu poślidnych 3 lit, ja wże po raz druhyj maju czest promawlaty pry jeneralnoj dyskusyi jako besidnyk protyw projektowy Wydiłu krajewoho, szczo do zakona o oselach rentowych.

Koły teper w sej sprawi znowu zaberaju hołos, to roblu se, chotiaczy wypownyty podwijnyj obowiazok, oden obowiazok supro tyw naroda ruskoho, kotroho pohladiw muszu tut buty recznykom i kotroho pereświdczenia o tim projekti powynen ja tut wyskazaty.

A z druhoj storony maju pewnyj obowiazok takoż i suprotyw bilszosty toho Sojmu.

Koły imenno pry wstupi do seji Pałaty na perszim zasidaniu seji sesyi sojmowoj ja składajuczy imenem moich towaryszіw politycznych deklaracju, ditknuwjem takoż i sprawu osel rentowych i zaznaczywjem, szczo uważaju zhidno z opinijeju naroda ruskoho sej zakon nebezpecznym dla interesiw naroda ruskoho, to stritywjem sia z mnohych storon seji Pałaty z dokorom, szczo w tych słowach jest neoprawdana peresada, a druhoho dnia poczuwjem z ust recznyka bilszosty sojmowoji, grafa Diduszyckoho w jeho kontrdeklaracyi trocha za śmiłyj i za dałeko iduczyj zakyd, mowby to z trybuny sojmowoj sia sprawa poruszena buła w toj sposib dla ciły agitacyjnoj.

I se jak raz wkładaje na mene obowiazok wykazaty Panam, z jakych pryczyn my takie a ne inakse stanowysko zajmały i zajmujemo.

I ti pryczyny choczu Panam peredstawyty osnowno i wsestoronno, a pozwolte Panowe, szczo pryczyny tiji pidnesu tak zi stanowyska riczewoho, jak i zi stanowyska politycznoho, i szczo w perszim wzhladi budu staraw sia buty jak najbilsze osnownym i dokładnym tak z druhoho wzhladu bude moim obowiazkom buty jak najbilsze otwertym

Poważani Panowe!

Majemo wprowadyty w żytie i wytworyty w kraju nowyj rod instytucyi z cilamy dałeko siahajuczymy, insytytucyi, do kotrych z odnoj storony prywiazujut sia wełyki nadii a z druhoj storony protywstawlajut sia im wełyki obawy, a na kożdyj sposib instytucyi, kotri wymahajut wid kraju wełyczeznych żertw, bo ne łysz angażujut w wysokim stepeny jeho kredyt, ałe potiahajut za soboju wydatky wysoki, kotrych nyni nawit w prybłyżeniu ne dast sia peredstawyty ani oznaczyty.

Koły otżeż kraj prystupuje do akcyi tak dałeko iduczoj, koły fondy krajewi angażuje tak daleko, koły kredyt krajowyj angażuje tak wysoko, to hodyt sia peredowsim zastanowyty sia nad potreboju toj instytucyi, czy mira potreby jeji widpowidaje miri tych żertw.

Koły howoremo o potrebi, to z naszoho stanowyska peredowsim musyt wynyknuty pytanie, dla koho ta instytucya tworyt sia i komu służyty maje projektowanyj Wydiłom krajewym i komisjeju zakon osel rentowych?

Wsiudy hde taki, abo podibni instytucyi buły zawedeni dosy, mały ony wyraźno, z hory oznaczenu cil i charakter służyty selańskwu, służyty chliborobstwu, znaczyt służyty tym, kotri sami na zemli roblat i sami tu zemlu uprawlajut. I se mało oprawdanie i zi stanowyska polityky agrarnoj i zi stanowyska socyalnoho. Klasa rilnycza, rilnyk, chliborob, toj szczo sam na zemły robyt, jest na kożdyj słuczaj osnowoju najważnijszoj hałuzy produkcyi.

I hde osnowa czerez nepryjazni obstawyny zahrożena, pidorwana, tam racyonalna polityka agrarna, tam racyonalno poniata zasada socyalna chocze jeho ratowaty a do toho maje obowiazok tak kraj jak i derżawa.

Do toj ciły stremlat podibni instytucyi, hde sut do teper zawedeni. Peredowsim tu tendencyu wyskazanu majemo w pruskych zakonach rentowych, kotri buły wzircem dla naszoho projekta. I tak zakon kolonizacyjnyj z 26. ćwitnia 1886, z 27. czerwnia 1890, z 7. łypnia 1891 a w kincy z 8. czerwnia 1896 markujut se wyraźno, szczo oseli rentowi majut służyty łysz rilnykam chliborobam i tak w wsich zakonach markowana jest „Erhaltung des Bauerngutes, Errichtung des Bauerngutes“. I w hranyciach tych, pomynuwszy motywa polityczni, kotri służat jak piźnijsze zaznaczu, za osnowu sej akcyi zakonoprojekta, wsiudy jest mowa o interesach chliboroba.

W Meklenburg-Szweryni dwyhaje sia wże wid roku 1846 w podibnyj sposib stan

selańskij, t. j. tworeniem osel rentowych. I tych osel utworeno tam do 1890 roku 7437 a wid roku 1890—1899 osel 1768. Odnak tii wsi oseli utworeni na tij osnowi, szczo obnymajut wid 1½ do najwyższe 7 ha zemli.

Tak samo w Danii na osnowi zakona z 1. żowtnia 1899 r. tworiat sia podibni oseli z ricznym kredytom 2 milioniw marok, łyszeń w hranyciach wid 2 do 3 ha.

W Rosyi, jak zwistno Panam, otworeno dla pidmohy selaństwa zakonom z 18. maja 1882 bez utworenia jakychnebud osel rentowych, bez ohranyczenia selaństwa, a łysz w ciły zakupna zemli kredyt w banku selanskim, kotryj daje selanam pożyczky w ciły zakupna zemli. I tak do r. 1894 zakupłeno pry pomoczy toho banku 2,047.000 desiatyn zemli. Odnak toj kredyt daje sia łysz selanam, chliborobam abo hromadam, abo spiłkam majuczym na ciły dobro chliborobiw.

Tak samo zakony podibni w Anglii i Szkocyi z r. 1882, z r. 1887 i z r. 1892 dajut riżni pożyczky rentowi łysz na zakupno dribnych hruntiw i to łysz selanam chliborobam, wzhladno tym robitnykam selańskym, kotri praciujut na riły a swoho hruntu ne majut. Zakon anglijskij w toj sposib chocze tych ludej do zemli prywiazaty.

Taku a ne inszu tendencyu maje i ciłe zakonodawstwo awstryjskie, o skilko ono dosy mało misce w tim napriami.

Widminni szczo do formy i poodynokych postanow, odnak identyczni szczo do ciły, sut projekta, jaki buły peredłożeni w dumi derżawnoj poczawszy wid r. 1882, a kotri skrystalizowały sia w ramowim zakoni z 1. cwitnia 1889 Cz. 52 Z. p. d.

W zakoni a tak samo w motywach do zakona wyskazano wyrazno, szczo rozchodyt sia łysz o „Bauerngüter“ a stylizacya §. 1 zakona ramowoho każe (*czyta*): „Landwirthschaftliche mit einem Wohnhause versehene Besitzungen mittlerer Grösse“.

Se wskazuje wyrazno, szczo tut rozchodyt sia o posiłosty wprawdi ne najdribnijszi, ałe o seredni i łysz selański, chliborobski i szczo tendencyjeju zakona jest tworenie posiłosty łysz selskych. Toj zakon maje otże na ciły dopomahaty najnyższoj werstwi suspilnoj, tworenie serednych hospodarstw rilnyczych.

Dałszoju sudboju toj akcyi w poodynokych krajach koronnych awstryjskych, sudboju projektiw, kotri buły do poodynokych sojmiw krajiw koronnych wnoszeni, na osnowi toho zakona ramowoho, dajut takoż wymowne świdoctwo, szczo, nichto inaksze tendencyi toj akcyi na poły zakonodawstwa agrarnoho ne rozumije.

W wsich projektach i motywach do nych wyrazno buło zaznaczene, szczo rozchodyt sia o instytucyu wykluczno agrarnu, interesy selaństwa na ciły majuczu i z toho stanowyska wykluczno nad tym zakonoprojektom w poodynokych sojmach krajewych debatowano.

A jesłyby chto maw jaku sumniwu szczo do charakteru akcyi w tim napriami, szczo do znaczenia §. 1. ustawy ramowoj, to siu sumniwu usuwaje duże dokładna definicya, jaku majemo w rozporiadżeniu ministerstwa, jako egzekutywu do zakona ramowoho z r. 1879. W tim rozporiadżeniu znachodymo wyraźno definicyu, szczo zakon rozumije pid słowom osele a imenno (*czyta*):

„Die Gesammheit der zu einem Ganzen vereinigten Vermögens-Bestandteiles eines Bauers“.

A szczo to jest „Bauer“ szczo rozumije projekt pid „Bauer“, riwnoż definiuje rozporiadżenie (*czyta*):

„Diejenigen Grundbesitzer, die eine der Landwirtschaft gewidmete, kleine oder mittler Besitzung, mit oder ohne Gehilfe von Familienangehörigen, Dienstboten oder Taglöhnern selbst bebauen und dieser unmittelbaren Betrieb der Landwirtschaft berufsmässig ausüben“.

Otżeż moi Panowe, wsi zakonodatelstwa tak zahraniczni, jak i awstryjski, kotri dosy próbowały szczastia na toj dorozi, mutatis mutandis, stojat na hrunti pomoczy ludnosty rilnyczoj, selańskoj, chliborobskoj.

I chotiaj ta akcya, jak sia opiśla wykaże, w Awstryi osobływo, z małymy wyniatkamy ne doprowadyła do pozytywnych rezultatiw, to wse takie stanowysko polityky agrarnoj buło oprawdane.

Nasz projekt, nyni predmetom debaty buduczyj, stoit na inszym stanowysku.

Win wprawdi hłosyt pro foro externo i pysze, szczo maje buty nadzwyczaj ważnoju pilhoju nadzwyczajnoju pidmohoju dla dwyhania stanu selańskoho, odnak, ani w projekti, ani nihde ne jest jasno zaznaczene, ne jest zaporuczene, szczo zakon sej łysz selaństwu i hołowno selaństwu jako takomu służyty maje.

Postanowy toho zakona dajut pid tym wzhladom nadzwyczajno szyrokie połe do dotowania beneficyamy zakona, nekoneczno łysz selan-chliborobiw.

Wozmim n. p. §. 3. zakona. Paragraf toj, postanawlaje usłowia, szczo do kwalifikacyj rentowych hospodariw. Piśla toho paragrafu, maje win buty rilnykom z zawoda,

w tim zawodi praktyczno wyrobłenym, a w zahali sposibnym do hospodarstwa.

Widomo, szczo zawody rilniczi sut rozłyczni, i szczo praktyczno może sia wyrobyty na rentowoho hospodara, ne łysze gospodar selanyn, z czoho ślidujet w braku postanowłenia zakona, szczo to maje buty właśtytel selanyn, — że może buty i toj, kotoryj zawodowo praciowaw jako uprawytel, ekonom i t. d. Se je duże szyrokie połe, duże nedokładna definicya. Jesły zakon maje buty dijstno na toje wymirenyj, szczoby daty pilhu selańśtwu, to dla czohoż zakon omynaje tak staranno zaznaczenia w samim zakoni, w kotrim ne bud' paragrafi, szczo se maje służyty rilnykowy, kotryj sam abo pry pomoczy rodyny, abo płatnych słuh na hrunti robyt? Dla czoho zakon ne recypuje postanowłenia, iz zakona ramowoho, i inszych zakonnych projektiw w Awstryi, dla czoho ne uspokojuje nas pid tym wzhladom i ne daje gwarancyi, szczo maje służyty tomu, komu jak na wni hołosyt, służyty maje. Pomynenie toj definicyi, łyszaje szyrokie połe do zastanowłenia sia nad tym, komu zakon właśtywo służyty maje, i do zaniatia widpowidnoho stanowyska z naszoj storony.

Pijdem dalsze, woźmim §. 4. Mistyt win postanowłenie, szczo hospodarstwo, kotre maje statyś osełeju rentowoju, musyt buty hospodarstwom rilnyczym, abo lisowym, otże tut zakon ne komulatywno, ałe alternatywno se wyrażaje; i wychodyt na toje, szczo wystarczyt, jesły hrunt bude piddanyj tilko hospodarstwu lisowomu. A pozajak, piśla postanow dalszych, kożda osela rentowa stanowyt odnu ciłist, to presumuje sia wypadky, szczo ciłoju osełeju bude lis. Ja cikaw zobaczyty takoho selanyna, kotoryjby otworyw hospodarstwo wykluczno lisowe?

Jesły zakon presumuje możływist' tworenia takich osel, to tworenie czerez osoby, kotri ne budut selanamy, bo selskyj hospodar ne potrebuje takych ani tworyty, ani ich używaty ne bude.

W §. 5 majemo postanowłenie, szczo z reguły, prawylno maje buty kompleks stanowlaczyj oselu rentowu, skomasowanyj, tworyty odnu ciłist. Skazano: z reguły; oczywydno, szczo kożda reguła dopuskaje wyimky, ałe ne jest tu oznaczeno, de sia reguła kinczyt, a wyimky zaczynajut. Panowe! Jakiji sut konsekwencji toho zastereżenia, szczo kompleks musyt buty skomasowanyj?

Jesły chtoś z rilnykiw, selan chotiwby taku oselu utworyty, to oczywydno, szczo jeho doteperiszne hospodarstwo ne bude tomu usłowiu widpowidaty, bo nyńka hrunta selańśki sut rozdrobłeni i rozkyneni a sprawa komasacji, to jest ricz buducznosty, — Zukunfts Musik. Tak samo i nyni selanyn, kotryj abo nabuwaje nowi hrunta, abo maje trocha rustykalnoho, i chotiwby wytworyty oselu, to szczoby skupyty hrunta, musyt takoż wid inszych selan kupowaty, a ony takoż ne budut maty skomasowasowanych kompleksiw. De win dostane skomasowani hrunta? sut tylko dworskii obszary, a z seho wychodyt, szczo z odnoj storony budut sia pozbuwaty hruntiw tiji selany, kotri budut maty widpowidni hrunta w ciłosty, a z druhoj storony bude maty prawo i możnist wytworenia oselu toj, kotryj kupyt skomasowanyj obszar.

Woźmim §. 7. Tut postawłeno wymahania, szczo do wysoty pożyczky rentowoj, i pryniato 2 alternatywy, mensze bilsze riwnoriadni pidstawy do ocinenia wysoty pożyczky abo $^3/_4$ czasty wartosty oszacowania oseli, abo 30-kratnyj dochid katastralnyj połuczenyj z połowyny sumy, na jaku sut zaasekurowani budynky. Jesły druha mira maje chotiaj w prybłyżeniu perszoj widpowisty, to tut musyt decydowaty w duże perewazajuczij czasty i miri wartist budynkiw, otże i suma ubezpeczenia tych budynkiw.

Zwistno, szczo dochid katastralnyj zwyczajno jest podanyj nyźko, tak, szczo 30 razowyj dochid ne bude wyższym w najlipszym słuczaju jak $^2/_3$ czasty toj sumy, kotra widpowidaje $^3/_4$ czastiam wartosty oseli, znaczyt sia, szczo presumuje sia rozmirno duże wysoku wartist budynkiw. A pazajak zwistno, szczo selanyn rilnyczyj, chotiajby w najbilszym hospodarstwi, z ohladu na skromni i osobisti i stanowi wymahania, takych dorohych budynkiw ne potrebuje, to majemo tutka do diła znow z tym, szczo zakon presumuje słuczaji, de właśtytełem osela bude ktoś, kto bude maty bilszi wymahania klasowi i osobysti jak selanyn. Z toho postanowłenia zakona wychodyt jasno, szczo projekt ne maje w dijstnosty toj ciłij, jaku mu dajut prykłonnyk, imenno ne daje selańśtwu gwarancyi, szczo instytucya ta obczysłena na jeho potreby, i z sej pryczyny jest oprawdane stanowyszcze, jake my zanymajemo suprotyw toho zakona.

Panowe! Projekt maje na cili reformu agrarnu czerez sotworenie nowoj instytucji agrarnoj. Hołownoju zasadoju hospodarstwa agrarnoho jest, szczo wsi reformy majut pidpomahaty przyrodnyj rozwij otnosyn agrarnych, a ne ity syłoju.

Instytucji agrarni ne tworyt sia imperatywom. De ne ma nakłonu, tendencji do wytworenia takych instytucji, de otnosyny ekonomiczni i suspilni ne spryjajut, tam

imperatywnoje zakonadatelstwo hospodarskie i nowa instytucja budut bez uspichu. U nas nyńka serednych posiłosty hruntowych majże sowsim ne ma; u nas jest posiłist' bilszaja i selańska rilnyczaja. Projekt wymahaje, szczoby minimalnyj hrunt oseli wynosyw 3 hektary, jakoteż szczoby komulatywno predstawlaw dochid 50 koron; odnak toti wymahania ne sut identyczni. Nyńka dochid wynosyt z hektara 10 koron, znaczyt, szczo minimalno powynno buty 5 hekt. abo bilsze mensze 10 morgiw, t. j. najmenszyj hrunt oseli piśla projektu. Podywim sia do statystyky, kilko majemo hospodarstw powyższe toj hranyci, a kilko ponyższe.

Majemo w sprawozdaniach statystycznych Wydiłu krajewoho pid tym wzhladom zibrani daty łysze do roku 1903, a toti wykazujut, szczo bilsze jak 10 lit tomu nazad, buło posiłostej selańskych wyższe 10 morgiw 189.000 m. to znaczyt 11% wsich posiłostej chłopskych w zahali.

Nyńka pry rozdrobłeniu i wzrosti populacji ne możem bilsze pryjmaty jak 5% tych wyższe 10 morgowych posiłostej na 78.500 kilometriw kwadr.

Szczo tota cyfra 5% ne je dowilna i neprawdywa, toje można jeszcze z inszoho żereła wydekuwaty.

W r. 1897 perewedeno dokładni statystyczni obczysłenia w pow. wadowyckim i skonstatowano, szczo czysło hospodarstw nyższe 10 morh. selańskych wynosyt 94·1% wsej selańskoj posiłosty toho powita.

W wschidnoj Hałyczyni obczysływ w r. 1875. imenno w skałackim pan Marasse takie obczysłenie i dijszow, szczo posiłosty nyższe 10 morh. wynosyły 90%. Znaczyt, szczo 5% — jak ja zaznaczyw — maksymalnym procentom ne bude.

Wychodyt z toho, szczo zakon, kotoryj maje na cili tworenie serednych posiłostej, ne łysze maje tworyty toje, czoho ne ma, ałe maje utrymaty to, czoho ne ma.

Jesły zakonadelstwo agrarne maje buty dijstno likom na neodradne ekonomiczne położenie kraju, to dla czoho maje buty bez pomoczy dla szyrokoho gros własnosty rilnyczoj selańskoj, dla milioniw chliborobiw, — i pytaju do jakich konsekwencyj tota zasada doprowadyty maje?

O oseli rentowi bezsupereczno ne budut starały sia tiji, kotori wże majut serednі hospodarstwa rilnyczi, bo jak chto dijszow do toho, dorobyw sia, szczo jest wże serednym rilnykom, uważanym za muża zasibnoho, to win ne bude braty na sebe tiaharu spłaty 52 do 56-litnoj renty, bude z pewnostiju chotiw swobidno dysponowaty swoim majetkom, a ne zhodyt sia, szczoby swij dobutok i swoju osobu widdawaty pid kuratelu.

Takych oseli rentowi ne zwabiat. Kohoż posiahnut otże w serednych włastyteliw? Chyba tych, kotri hospodarowały nedbało, kotri wysiat na wołosku, szczo zawtra pryjde licytacja i dla kotrych ne ma ratunku. Ałe ja duże cikawyj, jak komisja rentowa zastosuje do nych §. 3., kotryj każe, szczo to majut' buty taki, kotri dały dokazy, szczo umijut' buty dobrymy hospodaramy i umijut' na rili produktywno hospodaryty?

Tak otże cil zakona dla utrymania wże istnjuczych hospodarstw serednych ne maje horoskopiw, na jaki nebud praktyczni rezultaty, bo dobryj hospodar ratunku ne bude potrebowaty i ne schocze wziaty, a kiepskomu ne ma szczo dawaty.

Ałe je druha cil. Zakon maje na meti ne łysze utrymuwaty oseli, w kotrych sut' seredni hospodarstwa, ałe i tworyty nowi i pid sym wzhladom muszu pryznaty Panam, szczo kandydatiw bude duże mnoho.

Tam de dajut' hroszi i kredyt do ¾ czastej wartosty hruntu, toby trywialno każuczy, durnyj buw toj, chtoby ne braw hroszej.

Bude otoż mnoho kandydatiw i to takych, kotri do teper ne mały żadnoho hruntu, abo mały chatu, ohorodeć jakijś, kotri nawit nemożływo nazwałyś hospodaramy hruntowymy.

A ja tohdy cikawyj budu, jak sobi komisja z tymy kandydatamy dast' radu i jak ocinyt tuju kwalifikacju hospodarsku i włożyt' na nych tuju inwenstyturu na włastyteliw osel rentowych.

Ałe ja na chwylu abstrahuju wid toho i prypuskaju, szczo znajde sia dijstno rjad takych kandydatiw, kotri budut' porjadnymy lud'my, kotri prynesut komisji duże krasne świdoctwo, szczo ich uznano za kwalifikowanych i kotri oderżut' oselu rentowu. Szczoż sia dalsze stane?

Zdaje sia meni, szczo intencjeju ustawy ne powynno buty i ne meże buty samo łysze utworenie oseli.

Se jeszcze najmensza ricz potworyty oseli rentowi.

Szczoby zakon maw wartist jako zakon agrarnyj, musyt' sotworyty instytucju agrarnu trewału, daty gwarancju, szczo ti oseli rentowi ne łysze budut' utworeni, ałe budut' egzystuwaty, a toj cili druhoj absolutno ne osiahne.

Projekt takij, jakij tu baczymo, maje na cili łysze utworenie nowych osel rentowych i jeho postanowy ne łysze ne zabezpeczajut' trwałosty ałe dajut' pownu pewnist, szczo toti oseli prawylno istnuwaty ne budut'.

Paragraf 12. projektu predwydżuje tuju możływist, szczo po zaintabulowaniu prawa zastawu dla pożyczky rentowij, osela rentowa perejde w stosunok wspiłwłasty pomeży osobamy takymy, kotri ne sut supruhamy. I dijstno takij stosunok powstane i musyt' powstaty imenno zaraz po smerty hospodara rentowoho. Ustawa ne zaboroniuje pryznania spadku wspiwsukcesorom w czastiach indywidualnych pro indiviso i oczewydno takie pryznanie nastupyt.

Prypuskaju tak jak se toj paragraf 12 fantazuje (jak sia wyrażu), szczo u nas w oselach rentowych budut' taki wspiwwłastyteli idealno razom hospodarowaty, szczo wyberut' sobi pownomicznyka duże dobre kwalifikowanoho, kotryj ich bude zastupowaty, szczo to bude wspiwłasnist hospodarcza, to ne znaju czy ne treba toho, kotryj tak dumaje nazwaty idealistem, czy ne znajuczym zowsim widnosyn selańskych. Tu Panowe jeśte z riżnych powitiw kraju, pokażte meni odnu taku spiłku hospodarsku, hde kilkoch wspiwwłastyteliw hospodaruje na hrunti widpowidajuczym mensze bilsze oseli rentowij, a tohdy możemo howoryty o tim, czy tuju ricz można w praktyci zastosowaty. Taka ricz je zowsim nemożływa. Po smerty włastytela oseli rentowoji z reguły tak bude, szczo sukcesory budut' sia dilyty, se znaczyt' bude konec oseli rentowij. Ałe prypuskaju, szczo dekotri tak sia hłuboko wczytajut' w paragraf 12-tyj zakona, szczo im peremowyt' do perekonania, szczo bilszist tych sukcesoriw oświdczyt' sia hospodaryty razom.

Ja perekonanyj jeśm, szczo suprotyw toj bilszosty najde sia menszist, kotra na se ne prystane, a jesły najde sia menszist to z pewnostiju najde sia oden, ktotryj pijde do pobłyśkoho mistoczka i abo sam wytoczyt proces o znesenie wspiwwłasnosty, abo szczo hirsze sprodaśt swoju czast' spekulantowy, kotryj wże teper na se czyhaje, a dalsze szcze bilsze czyhaty budut' i bude proces. I toho procesu o znesenie wspiwwłasnosty ne możemo zaboronyty tomu wspiwwłastytelowy i ustawa ne może zaboronyty, bo se ne je w jij kompetencji poky obowiazuje kodex cywilnyj i poky majemo poniatia o własnosty piśla zakona cywilnoho, se musyt' buty, a jakiż rezultat? Licytacja. Otże znow pryjde komisja w se położenie ociniuwaty piśla paragrafu 3. czy toj, kotryj se nabude na licytacji, je kwalifikowanyj. A sumniwaju sia czy w tych wsich słuczajach koły bude cząść sprodana spekulantowy, czy komisja najde sia w tim pryjemnim położeniu, szczo skaże, szczo nabuwajuczyj na licytacji pidpadaje pid usłowja paragrafu tretioho.

Ałe ne łysze na wypadok smerty hrozyt' taja ewentualnist. Ona hrozyt takoż na słuczaj aktiw meży żyjuczymy. Prawda, szczo §. 26. zaboroniuje obtiażenia oseli rentowoji umownymy prawamy zastawu. Umowne prawo zastawu wymahaje pozwołenia komisji, ałe ne można zaboronyty bez zminy ordynacji egzekucyjnoj obtiażenia egzekucyjnym prawom zastawu, a chto im zaboronyt dowhy roboty?

Ony neraz budut musiły robyty, a jesły budut robyty dowhy, to duże łehko pryjdut' w położenie, szczo egzekucyjne prawo zastawu wyjde na ich realnist i ona bude predmetom licytacji. Otoż z toho baczymo, szczo zakon sej ne je w syli daty gwarancji szczo tota osełа rentowa raz utworena bude dalsze egzystuwaty, win łysze płodyt tii neszczasni dity, kotri z hory sut' skazani na smert'.

I ne można zapobiczy tym obstawynom żytia, kotri syłoju konecznosty i stosunkiw musiat' nastupyty, kotri borsze, czy piźnijsze udaremniat' tendencju zakona pry tworeniu osel rentowych. Panowe, se ne łysze moje stanowysko, se stanowysko ne łysze opozycyjnoho posła protyw projektu, ne każu seho dlatoho, szczo maju zadaczu wyszukowaty wsio czorne na tim projekti, ałe tak sia zadywlały i lude, kotri może zasadnyczo protyw zakona ne sut'. Ja pryhaduju, szczo koły w roci 1901 sej zakon pryjszow perszyj raz na porjadok dnewnyj Wys. Pałaty, to własne todi buły pomiszczeni nadzwyczajno osnowni riczy w sim wzhladi w czasopysi polskij „Czas“, kotra oczewydno ne stoit na naszym stanowysku i w tych artykułach, kotri wyjszły z pid pera fachowoho, jak pereważno wsi artykuły w tij czasopysi, tii wsi obawy, kotri ja tu pidnis, szczo do egzystencji dalszoj osel rentowych duże nahladno buły wyskazani.

Otże ne łysze z naszoj storony sesi obawy pidnoszut sia i suprotyw toho, szczo ony i iz storony nadzwyczajno poważnij pidneseni zistały, ne można zabuwaty, szczo sut' duże aktualni. A szcze dalsze pijdu.

(*Głos: to są słabe strony projektu*).

No, jesły tych słabych storon je duże bohato, to budemo sia pytały ne o słabi

storony, ałe de sut' sylni storony toho projektu.

Ałe majemo w aktach Wydiłu krajewoho duże cikawyj dokument w tij sprawi, pyśmo Ministerstwa rilnyctwa z r. 1901, złożene do czysła 16.270 z r. 1901, w kotrim Ministerstwo rilnyctwa podaje swoi uwahy, szczo do zakona, jakij buw uchwałenyj w r. 1901, a kotryj in re ne riżnyt' sia zowsim wid naszoho projektu i tam w ustupi: „Bemerkungen allgemeiner Natur" je tak skazane (*czyta*:)

„Entwurf enthält... Beschränkung der Freitheilbarkeit, die zeitliche Untheilbarkeit, des Rentengutes bildet aber keinen Schutz gegen die Gefahren, die sich aus der Anwendung der allgemeinen Bestimmungen des Erbrechtes für den wirthschaftlichen Bestand des Gutsübernehmers ergeben können".

Agrarni zakonodawstwa inszych krajiw Awstryi, kotri stremlat do toj samoj ciły, jaku nasz projekt maje na oci i wydani na pidstawi tych zakoniw, zabezpeczajut uderżanie toj oseli rentowoj w toj sposib, szczo wprowadżujut' widpowidnu reformu prawa spadkowoho, imenno wprowadżujut' instytucju tak zwanu didycznoho perejemstwa »Anerbenrecht«, kotra zabezpeczuje właścytela hospodarstwa rentowoho, szczo win na słuczaj smerty łysze odnomu tuju oselu perekaże, szczo oden łysze naślidnyk uderżyt sia pry tij oseli i dajut' widpowidni pilhy, szczoby toj Anerbe uderżaty sia mih na tim hospodarstwi.

Na tim stanowysku stoit zakon ramowyj z 1. ćwitnia 1889 i odynokij w ramach toho zakona w Awstryi uchwałenyj zakon karynckij z 16. weresnia 1903. Ja ne jeśm prychylnykom Anerbenrechtu dlatoho, bo win straszenno krywdyt' inszych wspiwsukcesoriw, ałe muszu pryznaty, szczo jak sia wże rozchodyt' o toje, szczoby uderżaty oseli rentowi, szczoby egzystencju jeji zabezpeczyty, to to Anerbenrecht dijstno zabezpeczuje i neruszymist oseli rentowoj, pidczas koły sej zakon i zdaje meni sia p. sprawozdaweć zhodyt' sia zi mnoju w tim wzhladi, ne łysze je połowycznoju miroju w sim wzhladi, ałe je zowsim nedostatocznyj.

Preciń nawit zakon rentowyj pruskij, kotryj panowe wziałyśte jako wzorowzir, i pidstawu projekta, preciń uznaje prawo perworidstwa zakonno, bo w roci 1886 wwodyt' tak zwane: Zwangsanerbenrecht i łysze w toj sposib zapobihaje konecznosty dalszoho diłenia i gwarantuje nenaruszymist trewałosty osel rentowych.

Pidnesty tut można oden zamit protyw tomu, mohłybyste Panowe skazaty: »Dobre, ałe precin toj hospodar zrozumije, szczo tii oseli rentowi to dla neho dobrodijstwo i potrafyt zapobihty w toj sposib, szczo zrobyt testament i w testamenti zapysze najlipszomu synowy, tak, szczo ne łysz oseły ałe i nawit sama idea tych oseli bude didyczna«.

To duże krasne, ałe ja Panam gwarantuju i wykażu, szczo tak jak teper stoit, czy *ab intestatu*, czy z testamentom sprawa absolutno perewesty ne daśt sia i ne jest do utrymania.

Inszi zakonodawstwa agrarni dajut tomu »Anerbe«, kotryj maje prawo do osel didycznych i dla kotroho zakon znaje rozmaity pilhy.

I tak piśla zakona ramowoho pry obniatiu posidania czerez toho Anerbe ne maje sia perewodyty detaksacya predmetiw spadku okremo, jesły takij Anerbe jest, ne taksuje sia inwentara okremo, detajliczno, łysz bere sia dochid katastralnyj i mnożyt sia jeho, a se je wełyka pilha. Dalszoju ważnoju pilhoju jest, szczo doperwa po 3 rokach budut wspiwnaślidnyky prawo domahaty sia spłaty swoich pajok.

Pruskij zakon ide jeszcze dalsze, bo na wypadok takoho Anerbe, jesły ne maje czym spłatyty inszych sukcesoriw, pryznaje jemu dalszyj okremyj kredyt tzw. »Erbabfindungsrente«.

Zwertaju uwahu Paniw, szczo i Panowe czułyśte wełyku nedokładnist zakonodawstwa pid tym wzhladom i szczo referent z r. 1901 to widczuwaw i w projekti z r. 1901 majemo meży inszymy rezolucyi wzywajuczi i Widił krajewyj i Prawytelstwo, szczoby obdumały sposib, w jakij toj didycz mihby inszych sukcesoriw spłatyty.

Oczewydno i Wydił krajewyj i prawytelstwo ne możut toho wymysłyty i dlatoho to jest piata Achila w tim naszim zakoni.

U nas toj Anerbe ne maje nijakych pilh i dlatoho trudno jemu bude uderżaty sia.

Bo jemu peredowsim ne budut szacowaty piśla dochodu katastralnoho, jemu budut szacowaty kożdu ricz okremo piśla jeji realnoj wartosty i piśla toj wartosty bude win musiw sukcesoriw spłaczuwaty, bo inaksze ony budut jeho pozywaty o legitimu, o czaśt obowiazkowu, a to budut pozywaty zarazom na pidstawi realnoj wartosty i na pidstawi toj wartosty egzekwowaty.

A zwidky toj właścytel oseli możme hroszi na spłatu inszych sukcesoriw? Win kredytu ne maje, kredytu hipotecznoho ne

distane, bo na jeho hospodarstwi tiażyt renta, i komisya rentowa na dalsze obtiażenie hruntu ne pozwołyt. Ałe prypustim nawit, szczo komisya rentowa widdaśt swoje pozwołenie, to i tak nichto na taku posiłist pożyczky ne daśt.

Bank pożyczky hipotocznoj ne daśt tomu, kotroho hrunt do $^3/_4$ czasty obtiażenyj. A jesłyby nawit Bank i daw jaku pożyczku, to jeji win popry renti spłatyty ne bude w możnosty.

I szczoż sia łyszyt? kredyt prywatnyj. Jak u nas wyhladaje kredyt prywatnyj i szczo win znaczyt, Panowe duże dobre znajete. Se znaczyt znow chrestyk położyty na ciłu oselu i koneć.

Ałe jesłyby sia nawit z najbilszym wysyłkom tomu hospodarowy udało spłatyty wsich sukcesoriw i utrymaty sia na toj rili, czym win tohdy bude, majuczy płatyty rentu i ewentualni dalszi pożyczky.

Bude ne hospodarem, łysz po prostu robitnykom, administratorom, to bude prawdywyj »*glebae ad scriptus*«. I moi Panowe, se misto pomoczy do ekonomicznoho żytia, bude pomoczeju do ekonomicznoj smerty.

To jest odna storona medalu. A druha se pytanie, szczo stane sia z tymy inszymy sukcesoramy.

Konecznoju konsekwencjeju uderżania osel rentowych jest nepodilnist, kotra maje trewaty 52 wzhladno 56 lit, nepodilnist, kotra maje obniaty dwi generacyi, dwi generacyi wydidyczeni, bo z hospodarstwa usuneni. Hde sia tii łude podijut?

Woźmut spłatu za swoju czaśt obowiazkowu. Oczewydno spłata taja ne bude wełyka, a chotiajby buła i najbilsza, „hrisz kruhłyj“ — jak każe posłowycia — rozkotyt sia“. Nasz selanyn nawit ne wmije tym hroszem orudowaty, win ne maje sposobu fruktyfikowania hroszej, win ne wmije użyty ich w widpowidnyj sposib.

Ne ma u nas promysłu i handlu, p:y kotrych selanyn mihby znajty zarobok. Teper nawit wstupłenie do szkoły jest dla selanyna nadzwyczajno utrudnene, bo czerez zawedenie 2-typowych szkił narodnych, ne łatwa nawit ricz distaty sia z szkoły selskoj do mistowoj.

Otżeż szczoż łyszaje sia takomu czołowikowy? na jaku buduczist my jeho skazujemo? na jaki horoskopy win spozyraje?

To pid wzhladom ekonomicznym, pid wzhladom socyalnym.

A pid wzhladom etycznym?

Taka procedura, jaka bude sia robyła pry oselach rentowych na słuczaj smerty rentownyka, tam hde bude sia opłaczuwało sukcesoriw bude tiażkym kamenem nezhody kynenym meży najbłyższych. Se bude poriżnenie rodyn naszych.

Teper toj hrunt, to jest najwyższym ideałom naszoho selanyna, to jest najwyższym dobrom jeho, to jest ciła jeho pracia, to jest cil jeho starań, jeho zachodiw, to jest odnym słowom wsio dla selanyna.

A teper jesły win wid małeńkosty maje znaty, szczo na toj zemli ne win, łysz inszyj, szczasływszyj maje sia ostaty, to se ne pryczynyt sia do zhody ani do płekania czesnot rodynnych w tych rodynach, kotri sut skazani na se, szczoby sia rozpasty.

Duże sia obawlaju naślidkiw pid wzhladom etycznym, jaki z tych obstawyn wyjty mohut i wyjty musiat.

To z pewnostyju ne zriwnoważyt wartosty ekonomicznoj, chotiajby ona distno dała sia osiahnuty.

Z toho baczymo, szczo ne łysz zi stanowyska ekonomycznoho, ałe i z etycznoho stanowyska oseli rentowi forsowani czerez nepodilnist i zi stanowyska zahalnoho promawlajut riszuczo protyw ich zasnowaniu.

A zi stanowyska socyalnoho?

Chyba ne nam uczyty Was Panowe i ne nam pryhadaty, jaki nebezpeczeństwa pid wzhladom suspilnym tworyt sia czerez produkowanie ciłych hromad bezzemelnoho proletaryjatu.

Czerez wykynenie selanyna z pid selańskoj strichy, widorwanie jeho wid toj zemli zrobyte, szczo robitnyk rilnyczyj na jakijś czas bude deszewszyj, ałe na siu koryśt naj sia nichto ne łakomyt, bo nebezpeczeństwo jest bilsze, jak koryśt pid tym wzhladom (*Brawa z ław ruskich*) i dlatoho moi Panowe zwolte łaskawo ne dywuwaty sia, koły nasze selaństwo protyw tomu projektowy powstaje.

To ne jest sztuczna agitacya. Selaństwo nasze duże dobre wydyt i widczuwaje se instynktom samozachowujuczym i dlatoho protyw tomu projektowy protestuje.

Tam, hde nasze selaństwo ne podizriwaje dla sebe szkody, tam nikoły ono ne sprotywlaje sia protyw takym reformam, a dokaz toho majete Panowe w kasach rajfaisenowskych.

Preciń protyw tym kasam selaństwo nasze ne wystupało i ne wystupaje, bo znaje, szczo se instytucyja ekonomiczna dla neho korystna i dlatoho taki riczy selaństwo nasze pryjmaje duże rado.

Ałe tut jest ciłkom szczo inszoho. Tut selaństwo duże dobre znaje, szczo jemu hrozyt i dlatoho protesty jeho sut pryrodni i oprawdani.

W proczim to ne łysz zi stanowyska praktyky, ałe i zi stanowyska teoryi, zi stanowyska nauky riwno strityt sia z podibnym pohladom tworenia osel rentowych.

W korotkosty zaznaczu, szczo o tworeniu osel rentowych zi stanowyska teoryi i nauky w poślidnych czasach profesor ekonomii Dr. Phillipowitch w swoim „Grundriss der politischen Oeconomie“ wyrażaje sia nekorystno, a szef ministerstwa sprawedływosty Dr. Klein w swojej praci „Die Entschuldungsfragen“ riwnoż riszuczo wystupaje protyw toworeniu oseł rentowych i każe, szczo zasnowanie oseł| rentowych ne jest nyni zi stanowyska nauky nawit „discutirbar“.

I z tym napriamom nauky, z tymy pohladamy, kotri panujut sered naszoj suspilnosty powynno piśla mojej hadky czysłyty sia zakonodatelstwo.

Nakydaje sia instytucya protyw woli tych, kotrym służyty maje! a se ne powynno buty, zadaczeju żadnoj racyonalnoj polityky.

A wproczim Panowe, ne łysz selaństwo ruskie w Hałyczyni, ne łysz my zachowujemo sia odporno suprotyw toho projektu.

To samo baczymo w inszych krajach, do kotrych wneseno projekty zakoniw krajewych na osnowi zakona ramowoho z r. 1889.

Pryhlańmo sia, szczo sia tam stało, jak sia tam zachowała ludnist selańska.

W Sojmi nyższo-awstryjskim w r. 1895 koły projekt w hranyciach zakona ramowoho zistaw wnesenyj, zajawyły reprezentanty selaństwa, szczo ohranyczenia pływuczi z projektu zakona, uważajut wełykym tiaharom i szczo ony zhodiat sia na sej projekt łysz tohdy, koły wid prawytelstwa oderżat uwilnenie wid służby wojskowoj i uwilnenie wid należytosty wid perenesenia własnosty dotycznych hruntiw, kotri oselu rentowu tworyty majut. Oczywydna ricz, szczo projekt upaw.

W Awstryi wyższoj usuneno w r. 1897 toj projekt z poriadku dnewnoho tak samo łysz na żadanie predstawyteliw selaństwa.

W Salcburgu w r. 1895 reprezentanty selaństwa piszły jeszcze dalsze bo zażadały tak jak w Nyższoj Awstryi, szczoby im za toje daty uwilnenie wid służby wojskowoj i uwilnenie wid należytosty perenośnoj, ałe krim toho postawyły żadanie, szczoby w zakoni buła postanowa, szczo własytelam bilszoj posiłosty ne wilno kupuwaty osel rentowych.

Prawytelstwo ne mohło na se zhodyty sia i projekt upaw.

W Czechach w r. 1902 projekt takoho zakona buw w Sojmi postawłenyj i pomymo szczo toj projekt iszow nawit dalsze jak zakon ramowyj, bo dawaw tomu »Anerbe« prawo spłaty wspiwsukcesoriw ne w protiahu 3 ałe 5 lit, pomymo szczo buw rekomendowanyj do pryniatia, reprezentanty selaństwa w Czechach uznały sej zakon za newidpowidnyj dla interesiw salańskych i dla toho projekt toho zakona ne buw pryniatyj.

Tak samo Sojm styryjskij widkynuw takyj projekt, tak samo Sojm na Szlesku w r: 1896.

Otże ja ne znaju, czy my tam jizdyły agituwaty, czy tam buła podibna agitacja, ałe faktom jest, szczo w żadnym z tych krajiw ne uznano za widpowidne na takych osnowach podibnych zakoniw uchwałyty. Ałe szcze druha ricz znamenna z sej historji wychodyt: szczo o sudbi dotycznych wneseń i zakono-projektiw riszyw w sych krajach koronnych awstrijskich nechto druhyj, ałe reprezentanty selaństwa, szczo sojmy stawały na stanowyszczu, szczo jesły reprezentanty selanstwa ne uważajut toho za widpowidne, to toje beneficium uchwalaty ne treba. Beneficia non obtruduntur. I z pewnosteju w neodnim sojmi predstawyteli inszych kuryj mały bilszist, kotora mohłaby selanskych posłiw zmajoryzowaty, odnak uważały za sprawedływe, czysłyty sia z ich hołosamy i na nych polahaty.

Wże wczera pidnis perszyj besidnyk protyw seho projekta, dr. Mogilnickij, stijnyj piśla mojeho pohlada zamit, operajuczy sia na braku legislatywnoj kompetencji zo storony Sojmu. Prawda, szczo Wydił krajewyj staraje sia nas uspokoity, i każe w sprawozdaniu, szczo maje z hory zagwarantowane, szczo sły my uchwałymo, ne zminiajuczy ani odnoj bukwy, komy ani odnoho znaku interpunkcji, to zakon aprobowanyj bude. Ja wirju Wydiłowy krajewomu, szczo win dijstno toho perekonania, ałe ja baczu, szczo stanowysko prawytelstwa w toj sprawi buło duże riżnorodne, i zminiało sia w miru zminiajuczych sia konjunktur politycznych. Odnak dumaju, szczo kwestja pryjaźny politycznych ne może maty wpływu na kwestju kompetencji i uważaju zamit dr. Mohylnyckoho za oprawdanyj.

Ne ulahaje sumniwowi, szczo zakon mistyt postanowłenia, należaczi do kompetencji dumy derżawnoj: postanowłenie nepo-

dilnosty, zakaz obtiażenia prywatnym prawom zastawu, stoit w superecznosty z zakonom cywilnym, tabularnym.

Dalsze normuje zakon wysotu wartosty hipoteky, jak art. 1373 i 1374 zak. cyw. i wchodyt w kolizju z art. 151 ord. egzekucyjnoj.

Ohranyczenie prawa własnosty zakonom krajewym mohłoby piśla moho pohladu tohdy buty uchwałene Sojmom, jesłyby ne wychodyło poza ramy, kotri imenno dla toj cili zakon derżawnyj postanowyw. Jesłyby nasz zakon uderżanyj buw w ramach zakona ramowoho, to pryznaju, szczo mohłybyśmo uchwałyty taki ohranyczenia, kotry zakon ramowyj pryniaw. Ałe nasz zakon ne jest utrymanyj w ramach zakona z r. 1889, operaje sia na zasadach inakszych. Tam zakon operaje sia na prawi perejemstwa didycznoho, kotroho w sim projekti nema, z druhoj storony tut jest pożyczka rentowa, czoho ne uznaje zakon z r. 1889. Dalsze sut inszi riżnyci pomeży §. 12 projektu, a §. 14 zakona ramowoho, §. 38 projektu, a §. 7 ustupu 1 zakona ramowoho. Ne podlahaje sumniwowy, szczo nasz zakon nie jest w żadnoj zwiazy z zakonom ramowym, a jesły tak jest, to ne może stawlaty tych ohranyczeń zakoniw derżawnych, kotorych w ramowym zakoni ne ma.

Tak dywyło sia na tuju sprawu prawytelstwo i ja zwernu sia do »Allgemeine Bemerkungen« ministerstwa rilnyctwa, nadisłane na perszu uchwału z r. 1891, de howoriaczy o kompetencji prawnoj, każe (*czyta*):

»Allerdings stellen sich die Gesetzentwürfe nicht als Durchführung des Reichsgesetzes vom 1/4 1889 vor«,

a dalsze howoryt (*czyta*):

»Diese Ziele hätten sich auch durch Anlehung an das Gesetz vom 1. April 1889 erreichen lassen«.

Czy nyni prawytelstwo może nazwaty biłym, szczo tohda nazwało czornym, to może buty kwestya, ałe jest szcze druha ricz z stanowiska prawnoho, dla kotroj my suprotyw zakona na pozytywnoj pidstawi stanowysko zajmaty musymo.

Sprawozdanie Wydiłu krajewoho każe: „A przecież inne kraje dostały projekta od rządu“ — a toti projekta mistyły podibni ohranyczenia. Prawda, distały, ałe siji projekta buły w ramach zakona z r. 1889 a nynisznyj ne jest — i w tim jest ciłaja riżnycia pid wzhladom kompetencyi. Dalsze każe sprawozdanie Wydiłu krajewoho §. 18. statutu krajewoho pozwalaje wstupyty w tote połe. Tymczasom §. 18. statutu kraj. łysze normuje, szczo sprawy kultury krajewoji neležat do Sojmu krajewoho. Tak dałeko interpretowaty toj §. szczoby można łomaty zakonodatelstwo derżawne, choczby w sprawach kultury krajewoji, toho nijakij juryst na serjo twerdyty ne schocze.

Perechodżu teper do ekonomicznoj storony seho zakona. Piśla §. 7. maje posiłist rentowa buty obtiażena do 3/4 czasty wysoty wartosty. To jest postanowłenie na pozir korystne; odnak w rezultati sprawa stoit inaksze i to tak iz stanowyska interesu kraju jak i tych, dla kotrych zakon maje buty uchwałenyj. Kraj robyt interes nadzwyczajno nerealnyj.

Obtiażenie do 3/4 wartosty, to ne jest żadne bezpeczeństwo hipoteczne, a jesły fond krajewych gwaratuje, to kożdyj pryznaśt' szczo taja operacja sej fond do duże dałekych hranyć angażuje. Samo otworenie tak łehkoho kredytu to pry zbilszenim popyti i dobroj cini (bo ciny pijdut w horu) taja pożyczka bude prawylno bilsze wynosyty niż realna wartist ciłoji hipoteky. A jaki naślidky iz toho dla kraju i hospodaria?

Dla kraju nadzwyczajno nekorystni, bo jeho kredyt dałeko bude zaangażowanyj czerez nerealnu hipoteku, — dla właśtytela oseli riwnoż ne budut korystni, bo toj hrunt, kotryj win utworyt, musyt stratyty na wartosty z czysto ekonomicznoho prawyła, bo jak bude obtiażenyj, to ne bude maw wartosty dawnijszoj.

Tak dałeko iduczi fluktuacyi ciny zemli, i tak sztuczno wykłykani fluktuacyi ne możut na gospodarstwi krajewim widbyty sia korystno. Zdorowe zakonodatelstwo zapobihaje sztucznoj fluktuacji ciny zemli, ałe ne może jeji wykłykowaty.

Każe sprawozdanie Wydiłu krajewoho, szczo to wpłyne duże korystno na rozwij interesiw parcelacyjnych. Ja pryznaju, ałe w tim neszczastje, szczo tilko po odnoj storoni, bo dla tych, kotri budut zemlu sprodawaty a ne dla tych, kotori budut skupowaty.

W praktycznym perewedeniu kożdoho zakona maje wełykie i pid pewnymy wzhladamy riszucze znaczenie kwestja, chto bude zakon perewodyty. I tut jest zakon nyniższyj nadzwyczajno tajemnyczyj. Znajemo, szczo bude komisja krajewa i szczo bude maty stilko praw, obowiazkiw, i wpływiw skilko żadna instytucja ne maje.

Aż strach podumaty skilko obowiazkiw toj projekt na komisju nakładaje: maje ona ociniaty usłowia tworenia hospodarstw rentowych, klasyfikkowaty, czy sut widpowidno

skonfigurowani, powiryty stan tabularnyj, ułożyty kontrakta, nahladaty szczoby hospodar należyto hospodaruwaw, podatky płatyw, nahladaty czy ne zajszow stosunek spiłwłasnosty, pylnowaty czy właśtytel ne jest łehkodusznym, newłasnowolnym, predstawlaty Wydiłowi krajewomu wnesenia na melioracji, fruktyfikowaty hotiwku, stawaty do licytacyi.

Czym tota komisja rentowa maje buty? hospodarom, agronomom, ocinitelom, geometrom, jurystom, adwokatom, bankierom, egzekutorom, licytantom, kuratorom, storożom moralnosty, kotrolorom i instruktorom. To sut kwalifikacji czysto ludzki, i prypuskaju, szczo czołowik ich może maty, — ba, ałe ona musyt buty i prorokom, bo §§. 10. i 38. czysto proroczi funkcji i na neju wkładaje; §. 10. powidaje, szczo udilajuczy pożyczku, musyt dywyty sia i riszaty, czy kołys w buducznosty jakieś obtiażenie ne zahrozyt oseli. To wże sut nadzemski kwalifikacji, kotrych panowe wid toj komisji wymahajete:

Chtoż bude toje wse wykonuwaty i jakymy syłamy?

W organizacyi osel rentowych pruskych powireni ti obowiazky komisiam generalnym:

Sut' se orhanizacyi z charakterom sudowym i adminiistracyjnym złożeni z jurystiw, kotri majut' ispyty sudowi i praktyku agronomicznu, majut' prawo wydawaty wyroky i połahodżujut' sporni wsi kwestyi, kotri sered tworenia osel sia wyłoniut. Tu znajemo z jakymy właśtiamy majemo do diłania i chto bude oselamy orudowaty.

U nas je komisya złożena z 7 ludej. Prypuskaju, szczo Namistnyctwo i Wydił krajewych i Sojm wybere ludej pid pewnymy wzhladamy kwalifikowanych, ale z hory sia kwalifikacya ne je dana i ustawa sama nijakoi gwarancyi ne daje, jaka to kwalifikacya bude, a wproczim sama komisya toho wsioho perewodyty ne bude.

Preciń sych wsich czynnostej komisya ne je w stani perewesty a projekt zowsim ani rubcia toi tajemnyczoi zasłony ne pidnosyt' chto sia tam kryje.

Jaki budut' tii orhana, kotrym powireno wykonanie sych wsich atrybucyi i obowiazkiw, jaki włożeno na komisyju krajewu rentowu. JE. p. Marszałok, koły howoryw o tij sprawi w swojij inauguracyjnij promowi, zaapeluwaw do pomoczy czynnykiw miscewych.

Ne znajemo do teper szcze, koho JE. p. Marszałok pid tymy czynnykamy miscewymy rozumiw, chto ony majut' buty i w jakij sposib wspiwdiłaty. Koły tamtoho roku uchwałeno zakon o biurach poserednyctwa praci, takoż buła mowa o tych czynnykach miscewych i pokazało sia, szczo majut' nymy buty powity i hromady. Jesły se takoż Panowe małeśte na hadci, to bude duże krasne pry toho roda pomoczy wykonanie zakona.

My preciń wsi duże dobre znajemo jak w praktyci wspiwdiłanie czerez taki orhana wyhladałoby. Znajemo, szczo nyni tii orhana sut' tak peretiażeni wsimy możływymy i nemożływymy atrybucyamy własty i egzekutywy, szczo nyni tomu, szczo do nych należyt' absolutno ne sut' w stani daty radu a jesły sobi dajut' radu, to czerez toje, szczo toho dijstno ne wykonujut'. Otóż dawaty im nowi agendy i to tak poważni, taki tiażki, wymahajuczi stilko czynnosty, stilko kwalifikacyi, jaki ja wyczysływ, widdawaty im toje, znaczyt znaty z hory, szczo zasudżajete na smert' ciłu akcyju, kotru z takymy nadijamy zaczynajete.

Pry tim szcze odnu ricz muszu pidnesty, szczo kożde wspiwdiłanie je zwiazane z kosztamy, a chto zwerne tii koszta? Jak dowho w zakoni ne ma postanowy, szczo za kożde wspiwdiłanie czy powitu czy hromady maje kraj płatyty, tak dowho my ne majemo gwarancyi ne łysze, szczo ne budut' zapłaczeni ale pewnist', szczo jak do teper sia dije to bude nowyj objem dijalnosty, w kotrim powity i hromady budut' musiły robyty za darmo.

A preciń dalsze obtiażenie takie do nemożływosty piwitiw i hromad wże je ne możływe, bo ono wże je takie, szczo ne łysze my, ałe i wy Panowe powynnyśte preciń protyw tomu protestowaty. W zahali proszu Paniw sprawa kosztiw, sprawa angażowania fondiw krajewych pry perewedeniu seho projektu, je ricz duże ważna.

Piśla §. 41. i 42. maje wsi koszta tworenia osel rentowych ponosyty fond krajowyj. Zdajeś meni dywno, szczo nyńky jak raz w tuju dobu, koły stoimo na stanowysku nadzwyczajno kiepskych finansiw kraju; koły sut' tak pekuczi potreby, jak pidwyżka dotacji dla uczytelstwa, koły nad oprawdanymy żadaniamy musymo perechodyty do porjadku dnewnoho, koły stoimo pered perspektywoju zbilszenia dodatkiw krajewych i zatiahnenia pożyczky krajewoj, koły se na dalszi lita z pewnostiju stane sia konecznym, szczo bude szcze wyższe obtiażenie fondu krajewoho i wyżsi szcze dodatky krajewi, szczo w toj chwyli, koły iz wsich storon czujemo nakłykuwanie do oszczadnosty na dobro kraju, szczo w toj chwyli ani Wydił krajewyj, ani komisja nawit ne starała sia predstawyty sobi miry tych kosztiw, wysoty tych

kosztiw, kotri z tytułu perewedenia zakona o rentowych oselach sprowadyt' sia na kraj.

Ja abstrahuju wże wid angażowania kraju kredytom po pryczyni emisji łystiw rentowych, wid angażowania kraju po tij pryczyni, szczo se angażowanie kraju ne prynese korysty fondowy krajewomu iz wzhladu na nemożływi hypoteky pożyczok, jaki daje, ałe proszu Paniw, doślidy hospodarski, doślidy ekonomiczni, prowirjuwanie osib i kwalifikacji na miscy, kontrakty, udilanie pożyczok, intabulacja, ti wsi czynnosty w riżnych storonach kraju o kilkadesiat myl wid centrum widdałenych neraz, wysyłanie uriadnykiw i członiw komisji na tii miścia, se wsio sut' riczy duże kosztowni i potiahnut' za soboju koszta wełykański i koszta, kotri ne budut' w nijakoj proporcji stojaty z korystiamy, jaki uzyskaje sia czerez utworenie oseli rentowij, bo proszu zastanowim sia i skażim zowsim jasno i otwerto, szczo toj właśtytel toj oseli zyskaje? Zyskaje to, szczo distane pożyczku i to ciłyj jeho zysk. Ałe proszu, czy inszym sposobom win toj pożyczky ne zyskaje? Czy pożyczka hipoteczna ne może jemu zagwarantuwaty toj samoj korysty, jaku może jemu zagwarantuwaty pożyczka rentowa? Woźmim nyni plan pożyczky z Banku krajewoho, kotru udilaje Bank dla bilszoj posiłosty. Najwyższa pożyczka je na 57 lit na 4·65%. Tu udilaje sia pożyczky rentowoj na 52 abo 56 lit i za se płatyty sia maje $4^1/_2$ abo 5%. Czy se je jaka riżnycia. Pry 56 litach płatyt' sia pry pożyczci hipotecznoj menszi raty amortyzacjni jak pry pożyczci rentowoj. Otóż ne baczu żadnoj racji dlaczohoby tam, hde może właśtytel bilszoj posiłosty płatyty wid 1000 koron $46^1/_2$%, dlaczoho tak samo ne można zorhanizuwaty kredytu hipotecznoho dla selaństwa, jesły mu sia dast' na tii dowhi lita, szczoby płatyw takoż widpowidni procenta, a tohdy ne bude potreba osel rentowych i pożyczok rentowych.

I za to szczoby płatyty bilsze jak płatyt' nyńki właśtytel bilszoj posiłosty pry pożyczci hipotecznij na 57 lit, abo szczoby płatyty o kilkanajciat grajcariw wid kożdoj raty mensze jak płatyt' toj właśtytel, to za toto maje właśtytel oseli rentowoj buty związanyj i obtiażenyj, musyt buty w wicznoj kurateli, buty pozbawłenyj możnosty dyspozycji majetkom i wysity na wołosku zawysymosty łasky i nełasky krajewoj komisji a szcze bilsze tych orhaniw, kotrych dijalnosty bilsze sia obawlajemo jak samoj komisji. Zreformujte pożyczky hipoteczni Banku krajewoho, wstupit' na tuju dorohu, na jaku wże wstupyw Bank krajewyj seho roku, koły zawiw pożyczky kombinowani z ubezpeczeniem, za szczo duże jeśmo wdiaczni Bankowy krajewomu, skombinujte tii pożyczky szcze z bilszoju, szcze z lipszoju kombinacjeju premii asekuracyjnych, a spownyte duże wełykie dobro dla selskoho naroda i toj narid pryjme z podiakoju toj dar iz storony Sojmu i ne bude pidozriwaty za tym darom toho, czoho absolutno za tym zakonom podizriwaty musyt.

Wczera pidnis perszyj besidnyk pro p. Paygert, jako arhument za oselamy rentowymy, szczo nasz selanyn lubyt' pożyczky hipoteczni braty i szczo w Banku krajewym pereważna czast' pożyczok selańskych sut' pożyczky dla selan z Hałyczyny wschidnoj, a dalsze pidnis jako argument szczo to duże ważni i dobri płatnyky i dowżnyky.

Dumaju szczo toj arhument promawlaje protyw tworeniu osel rentowych, bo jak selane berut' pożyczky hipoteczni to se je, dokaz szczo berut' dla toho, szczo ony sut' łysze pożyczkamy hipotecznymy, szczo mohut łehko spłatyty, szczo ne wiażut' ich osobystosty a jesły sut' dobrymy płatnykamy to jakaż racja zwiazaty ich tak, jak choczete tych właśtyteliw osel rentowych zwiazaty, dla czoho prymus nakładaty na nych. Ja rozumiju prymus na złoho płatnyka, a wproczim bezpeczeństwu pożyczky zowsim ne hrozyłoby i toje, jesłyby nawit hipoteka ulahła podiłowy.

Preciń majemo na hospodarstwi łuczni hipoteky (simultan), hde ani oden meter hruntu ne może uteczy z pid toj hipoteky, preciń instytucja, kotra dała hipoteku maje powne zabezpeczenie.

Ja wspimuuw na poczatku besidy, szczo pidneseno z prawoj i z liwoj storony Sojmu protyw nas a specjalno protyw mene zamit, szczo zowsim nesprawedływo my dobaczajemo za projektom Wydiłu krajewoho jakuś ukrytu tendencju politycznu, kotra protyw nas i interesam narodu ruskoho je wymirena. Panowe, ja choczu otwerto zowsim wyskazaty nasze stanowysko w sij sprawi.

Tiażko ne płekaty w serciu pidozriń, koły łehko sami i z konecznostiju nasuwajut' sia, i w tim słuczaju nasuwajut' sia iz zmistu samoho zakona i z doteperiszoj istorji i ciłoj genezy toj zakonodatelnoj akcji.

Panowe wziałyśte wzir seho zakona z Prus, wzircem buła komisja kolonizacijna pruska. Dlaczoho wziałyśte jak raz wzir z pruskoj komisji, ne choczu nad tym sia zastanawlaty, se łysze muszu pidnesty i se je notoryczne, szczo zakon pruskij maw peredowsim na ciły prusku kolonizaciju zemel polskych pid nimeckym panowaniem i inszych

zemel, kotri pid wzhladom nacjonalnym ni-w toj sposib, szczo ruskie selaństwo u wschi-
meckym chotiw zasymiłowaty. dnij czasty kraju ne buło wykluczene wid nabuwania tych czastej majetkyw zemskych tabularnych, kotri właśtyteli tych majetkiw chotiły prodaty i prodawały tii majetky z korysteju.

Sprawozdanie Wydiłu czerez Wydił krajewyj w sij sprawi predłożene z r. 1901 tuju tendencju wyraźno zowsim stwerdżaje bo każe tąk *(czyta)*:

»Kiedy więc z jednej strony eksterminacyjna polityka rządu zapragnęła podjąć kolonizacyę w ziemiach polskich elementatem niemieckim, kiedy dalej z drugiej strony, brak robotników rolnych stał się powszechną klęską gospodarstw wielkich, właścicieli dóbr w wschodnich prowincyach Królestwa pruskiego, a polityka ks. Bismarka nie pozwalała posługiwać się robotnikiem polskim i w ten sposób pokrywać deficyta roboczych sił tanim najemnikiem, kiedy dalej wreszcze, postępujące rozdrabnianie gruntów włościańskich poczęło przybierać takie rozmiary, iż zdawało się, że średnia posiadłość chłopska w niedługim czasie zniknie z widowni statystyk agrarnych niemieckich, a obawa przed wytworzeniem licznego proletaryatu rolnego — mimo użycia innych środków zaradczych — coraz groźniej stawała przed społeczeństwem, postanowił Rząd pruski poruszaną od dłuższego szeregu lat sprawę użycia formy kupna nieruchomości za rentę, sprawę utworzenia włości rentowych, tj. włości,których nabywcy nabywają je przez zaciągnięcie wobec sprzedającego obowiązku płacenia renty, zamiast składania ceny kupna, ująć w swe ręce«.

Znaczyt' sia, pryznajete Panowe a wproczim wsi dobre znajemo, szczo racjeju zakona kolonizacyjnoho pruskoho buła kolonizacja. Wy zacytuwałyśte toj zakon w ciłosty, a hde je lex, tam duże błyśko musyt' buty i ratio legis. Wproczim jak do teper na toj toczci praktyka w kraju buła.

Sered jakich widnosyn prychodyt' do nas sej zakon i z jakymy stosunkamy musymo pry wydawaniu toho zakona czysłyty sia? Preciń my ne ślipi i ne hłuchi i baczymo duże dobre, szczo nawkoło nas dije sia. Baczymo, szczo bilsza posilist perechodyt w naszim kraju w inszi ruky, trymajut sia szcze latifundia, menszi majetnosty odnak ne mohut' uderżaty sia, w pośliднych rokach szczo raz bilsze perechodyt bilsza posiliśt do druhych ruk i widbuwajut' sia czysłenni licytacyi. Otże właśtyteli bilszych posiłosty musiat' ohladaty sia za ratunkom a takym naturalnym ratunkom je parcelacya i poczała sia parcelacya wid kilkoch lit napered na zowsim pryrodnych osnowach. Kupowały toti, kotrym kupowaty buło najlipsze, sprodawały tym, kotri mohły daty najlipszi usłowia i rozpczałaś parcelacya

Prodawały z korystiju z 2 wzhladiw. Z korystiju suspilnoju, bo wprowadżeno element tamtejszyj, kotryj w toj hromadi żyw i zżyw sia z neju, kotryj zaw dobre kożdyj kusnyk zemli, kotryj z dida pradida na toj zemli praciuwaw.

To buła parcelacya zdorowa ekonomiczno, bo właśtytel mih bilszu cinu distaty wid tych, kotri ne potrebowały budynkiw budowaty abo budynky perenosyty, kotri budynky wże posidały, kotri znały wartist kożdoho kawałka zemły, kotri orientowały sia należyto. Taja parcelacya buła korystna pid wzhladom ekonomycznym tak dla właśtytela jak i dla selanyna.

Odnak ne dowho trewaw toj stan.

W korotkim czasi okłykano z Waszoj storony, szczoby ani piady zemli ne pustyty w ruski ruky. Dowhyj czas pysały o tim Waszi dnewnyky, kożdyj z Was mih czytaty artykuły wstupni w gazetach okłyk: »Ani jednej piędzi ziemi w ruskie ręce nie puścić«. I za tym pokłykom pojawyła sia insza tendencya.

Bank parcelacyjnyj zawedenyj w ciły perewedenia kolonizacyi, ne mih spownyty tych tendencyi i miry, kotri stawlano pry jeho zasnowaniu. Bank jako bank, musiw buty bankom, musiw czysłyty sia z interesamy finansowymy, musiw operowaty realno, ne mih robyty karkołomnych eksperymentiw, ne mih uprawlaty polityky.

Dlatoho zakydano, szczo Bank parcelacyjnyj wsperaje rusku parcelacyu, ałe zakydy tii buły neoprawdani, bo Bank parcelacyi ruskoj ne poperaw.

Odnak buły słuczaji, hde Rusynam dawano hdejaki korysty, ałe dlatoho, bo Bank musiw peredowsim staty na stanowysku finansowim i musiw dawaty pomicz w wsich tych słuczajach, hde interes Banku toho wymahaw.

Dlatoho akcya Banku parcelacyjnoho ne wystarczyła i rozpoczała sia akcya prywatna, akcya osib prywatnych, kotri z wsim inszym a ne z takoju akcjeju powynny maty stycznist.

I fakt faktom, szczo po kraju piszow takij teroryzm na właśtyteliw bilszoj posiłosty, szczo ne śmijut prodawaty zemli swoim selanam.

To sut riczy zwistni nam wsim duże dobre. Ja sam znaju bohato właśtyteliw, ludej duże czestnych i rozumnych, kotri meni z ciłoju otwartostiju skazały: Mybyśmo z najbilszoju ochotoju naszym prodały, bo my z nymy żyły i ony nawit lipszu cinu dajut, odnak my toho ne możemo zrobyty pid terrorom, nasby wyklały.

Znaju taki słuczaji hde właśtytelam dawano znaczne bilszu cinu z naszoj storony, a ony z wełykymy żertwamy dla sebe musiły prodaty emigrantam z zachidnoj Hałyczyny.

Taja akcya teper prowadyt sia ne dorywczo, ałe deń w deń i w tim napriami łysz w tym napriani teper suspilnist polska postupaje pid okłykom wszechpolskoi prasy.

Sut, moi Panowe, lude, kotri inaksze dumajut i kotri nad tim biadajut, odnak ony musiat piddaty sia karnosty, bo terorystyczna prasa z hory na nych wyrok feruje i z suspilnosty wykluczaje.

Otżeż moi Panowe suprotyw tych faktiw, suprotyw tych oczewydnych faktiw, jak my ne majemo do takoho projektu widnosyty sia z pidozriniem, jak syłoju logiki ne maw powstaty u nas sumniw, do czoho zawede toj zakon, kotryj za hroszi krajewi, otżeż i z naszych fondiw maje pomahaty kolonizacyi.

W proczim ne tilko my taki newirni, ałe widkłykujemo sia do wyższoho autorytetu, pokłykujemo sia na »Allgemeine Bemerkungen« ministerstwa, kotri łeżat w aktach Wydiłu krajewoho, a w kotrych skazano (*czyta*) »Insoferne es auch darauf ankommt, dass derartige Grundbesitze erst erworben werden sollen, ist augenscheinlich bezweckt eine innere Colonisation mit bauerlichen Grundstücken durchzuführen«.

Otżeż netylko my, ałe i sam minister buw takij newirnyj Toma aż do r. 1902. Szczo sia potom stało, szczo naraz staw sia prawowirnym, to ne moja ricz, ja jeho ne perekonuwawjem, buły sposoby na se, szczoby jeho zminyty.

(P. **Hupka**. Tego nie należy tak rozumieć).

Toj ustup tak wskazuje:

Moi Panowe! Na poczatku sej sesyi tak JE. p. Marszałok, jak i JE. p. Namistnyk zapewniały nas, szczo za projektom tym ne kryje sia żadna tendencya polityczna protyw nam wymeżena.

Moi Panowe, dla nas sut duże cinni tii słowa, ałe darujut obi Ekscelencyi, jesły zajawlu, szczo dałeko cinnijsze dla nas sut postanowłenia w zakoni, bo w buducznosty decydowaty budut łysz postanowłenia zakona samoho.

I my nijakoj gwarancyi ne majem, jesły postanowłenia toho zakona otwyrajut tak szyrokie połe dowolnosty, szczo ne ma dla nas nijakoj gwarancyi i pewnosty, szczo tii, kotri majut właśt w rukach ne schoczut zakona stosowaty na swoju koryśt, a na naszu nekoryśt.

Istorya toho projektu ciłkom jasne na se kydaje świtło.

Jeszcze w r. 1901 Prawytelstwo ne chotiło sia na sej projekt zhodyty mymo szturmowania zi storony Wydiłu krajewoho do JE. p. Ministra Hałyczyny i mymo objemystoji korespondencyi, jaka w sij sprawi buła perewedena.

Prawytelstwo, kotre buło duże twerde miakło w miru toho, jak sia formułowały pryjazni widnosyny meży prawytelstwom, a bilszostiju sojmowoju.

Toj projekt, taja ustawa w zahali pryichała do nas z Widnia na politycznym wizku. To bezpereczno jest odna z koncesyi, kotri Wam zistały pryznani w Widny. Ałe tam, hde zistała Wam dana koncesya, tam my boimo sia, szczoby polipszenie Waszoho stanowyska z natury riczy ne buło osłableniem naszoho.

Ustawa hrozyt nam wełykimy nekorystiamy i dlatoho my sia jeji bojimo.

Proszu Paniw, pry pomoczy zakona o osełach rentowych, wydiluwaty sia budet prawylno z bilszoj posiłosty kompleksy i tiji kompleksy mohut buty znowu intabulowani w tabuli bilszoj posiłosty.

Prawda, szczo na se treba pryzwołenia Wydiłu krajewoho i Namistnyctwa, ałe zakon ne każe, szczo Wydił krajemyj i Namistnyctwo ne możut' pozwołyty i buły wże słuczaji, hde takie pozwołenie buło udilowane. Otżeż z tych bilszych posiłostyj, mohut' buty wydilowani bilszi kompleksy, wid kotrych płatyt' sia wid 25 do 100 złr, podatku i tiji kompleksy możut' buty zapysani do tabuli bilszoj posiłosty.

A szczo se znaczyt'? Se znaczyt' majoryzacyja polityczna ruskoho naroda. Bo toj właśtytel takoj posiłosty maje hołos wirylnyj, a wsi wirylisty nas majoryzujut'. Jesły ne choczete Panowe, szczobyśmo pidnosyły sej argument protyw seho projekta, to dlaczoho ne choczete dopustyty do zminy ordynacyi wyborczoji?

Dajte nam bezposeredne hołosowanie, a tohdy my tych wirylistiw ne budemo obawiaty sia.

Teper, jak raz w czysto ruskich powitach, hde my Rusyny majemo absolutnu bilszist', tam tii wirylisty mohut' dilaty na naszu szkodu, bo pry swoich wyborach wirylisty mohut' wystupaty protyw Rusynam.

I my ne majemo protestuwaty? Se otże nebezpeczeństwa, kotri hroziat' ne tilko nekorysteju ekonomicznoju, ałe i politycznoju majoryzacyjeju, a w dalszym rezultati politycznoju smertiju. Se je ricz naszoji egzystencyi narodnoji, i ja seho na witer ne skazawjem w zajawi, szczo narid ruskij wydyt' zahorożenu swoju egzystencyju, bo ja naślidki toho zakona maw na mysły, a preciń ne można zapereczyty, szczo faktycznyji dani, kotri ja nawiw, sut' prawdywi, szczo wirylisty możut' sia mnożyty, szczo zakon bude fabrykoju wirylistiw, kotri nas zasyplat' pry wyborach do wsich tił reprezentacyjnych.

Sama komisyja pryznaje, szczo z tiażkim serciom staje z tym projektom, szczo w tim projekti je masa brakiw i chyb: sama komisyja ne baczyt' możnosty utrymania osel. I po szczoż tworyty oseli w takim razi, po szczo rozpoczynaty budowu, kotoroj do ciły dowesty ne można? Po szczo majemo stawaty w roli nesowistnoho budiwnyczoho, kotryj kosztownoju budowu prowadyt', chotiaj znaje, szczo tam nema fundamentiw, szczo sia rysujut' mury i szczo budynok zawałyt sia? Po szczo syłoju ity protyw woli ciłoho ruskoho naroda i jeju podoptaty?

Sami ne wiryte w uśpich osel, ne znajete, czy uśpich możływyj, — ałe kermowani chwyłewymy okłykamy politycznymy choczete obtiażyty kraj, aby postawyty nowoju twerdyniu swojij politycznoji własty i politycznoji syły. Toż ne dywujte sia, szczo my, buduczy hotowyji powytaty kożdu akciju, majuczu na ciły pidnesenie selaństwa, bez politycznoho pidkładu i charakteru, bez dalszych tendencij — tut, protyw seho zakona musymo zaprotestowaty (*bravo*) bo win jako zakon agrarnyj jest poronenym płodom, a jako akt politycznyj, nese nam hriznu nepewnu buducznist' i neobczysłyni naślidki.

Z tych pryczyn budemo hołosowaty za wneseniem p. dra Mohylnyckoho.

(Huczne brawa i oklaski po stronie posłów ruskich.)

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie.

Stoimy wobec rzadkiego w naszem życiu ustawodawczem zdarzenia, że ustawa, która już przeszła przed trzema laty przez obrady komisyjne, że ustawa, którą już przed trzema laty Wysoki Sejm uchwalił, że ustawa ta powtórnie jest przedmiotem obrad tej Wysokiej Izby.

Nie wiem, czy jest to fakt zupełnie odosobniony, nie wiem, czy on jest przypadkiem, czy jednym z wyrywków z zasady. Fakt odnośny należy do systemu, jaki rząd centralny wobec nas stosuje, systemu, którego cechą jest przechodzenie milczeniem nad żądaniami, uchwałami i rezolucyami tej Wysokiej Izby.

Tak sprawozdanie Wydziału krajowego, jak i sprawozdanie referenta, jest nadzwyczaj cennym dokumentem, bo p. referent przychodzi z referatem, który nie jest jego duchową własnością, ale który już został z góry ułożony, w którym nie wolno mu było nie zmienić, w którym jedynie wstęp jest jego, a poza wstępem jest całość, którą się nam pozwala albo w całości uchwalić, albo w całości odrzucić.

Sprawozdawca tej ustawy w r. 1901, p. prezes Pilat, nadmienił przy odpowiedzi w dyskusyi ogólnej, że rzecz ta należy do ustawodawstwa krajowego i nie dziwi się, że z tego powodu wywołała wówczas tak ożywioną dyskusyę i zainteresowanie w Izbie

Jeżeli to jest prawdą, że kwestya, która nas obecnie zajmuje i zajmowała Sejm w r. 1901, należy wyłącznie do tej Wysokiej Izby, że ta Wysoka Izba ma prawo ją uchwalać w rozmaitych zmianach i kierunkach, to w takim rarie zapytuję się, jakiem prawem rząd centralny zmusza nas do tego, ażebyśmy uchwalali wyłącznie to, co jego zezwolenie otrzymać może.

Jakiem prawem nie pozwala nam czynić zmian, jakiebyśmy w danym wypadku ze względu na dobro kraju uczynić chcieli?

Bądźcobądź jest to rzecz wysoce smutna dla kraju i reprezentacyi kraju wysoce ubliżająca.

I w istocie, Panowie, jeśli się zastanowię nad tem, że nad sprawozdaniem, które leży przed nami, możemy obradować dowoli, że możemy czynić najrozmaitsze uwagi i krytykować je w rozmaity sposób, podnieść jego dobre strony i piętnować jego wady, że jednakże prócz tego nie wolno nam czynnie wtargnąć w treść samej ustawy, to muszę się zapytać, do jakiego czynnika my w tym kraju schodzimy?! do jakiego stosunku wchodzimy wobec państwa, wobec ministerstwa urzędniczego?!

I dalej zapytać się muszę: Kto jest przyczyną tego?

Zdaje mi się, że odpowiem trafnie na to pytanie, że powolność naszej reprezentacyi parlamentarnej wobec rządu centralnego, że ośmielenie tą powolnością rządu centralnego, było właśnie tego powodem i skutkiem.

Jeżeli my tu w kraju mamy wolność tylko radzić, a nie wolno nam agresywnie w jednej, albo w drugiej dziedzinie wkraczać, jeżeli nie wolno nam czynić tego, cobyśmy uznawali za pożyteczne, zmieniać, cobyśmy uważali za złe, pytam się, czy w takim razie te wielkie ofiary finansowe, które kraj w stosunku do całej monarchii ponosi, zwłaszcza na utrzymanie siły zbrojnej tejże, pytam się, czy te ofiary stoją w odpowiednim stosunku do pożytku, jaki kraj od tej monarchii ciągnie.

Opinia, że my jesteśmy krajem finansowo pasywnym, że jesteśmy poniekąd (jak się pewne głosy w radzie państwa wyraziły) pasożytem monarchii, jest chyba wedle ostatnich publikacyj dostatecznie zbita, chyba jest dostatecznie przeprowadzony dowód, że jako konsument pozakrajowej produkcyi przyczyniamy się do aktywności finansowej krajów zachodnich, że będąc „hinterlandem“, ową kolonią dla spieniężenia przemysłu zachodniego, tem samem nie jesteśmy krajem pasywnym, ale kto wie, czy nie jesteśmy więcej krajem aktywnym, aniżeli inne kraje zachodnie, choć pozornie pasywność wykazujemy.

Rezultatem tego stosunku naszego kraju do całej monarchii jest to, charakteryzuje się tem, że o ile w innych prowincyach dawnej Polski, w Poznańskiem i w Prusiech zachodnich intenzywność gospodarcza jest cechą tych prowincyj, o ile rozwój przemysłu i handlu w Królestwie również tamten zabór cechuje, to naszą ziemię cechuje jedynie upadek na każdem polu życia gospodarczego, nie powiem już życia publicznego.

Ktośby mógł powiedzieć, że tu w danym wypadku rząd działał zupełnie poprawnie, że rząd w danym wypadku miał prawo wkroczyć w nasze uchwały, ponieważ papiery, które mamy puścić w ruch dla uzyskania kredytu włości rentowych, mają otrzymać gwarancyę państwa.

W takim razie zapytuję się, jeżeli była rzeczywiście przyczyna do wmieszania się rządu do danej sprawy, czy nie było obowiązkiem Wydziału krajowego, usunąć te wszystkie przeszkody, które danej sprawie stały na zawadzie przed wniesieniem projektu do Izby, a które obecne czynne wmieszanie się rządu wywołały?

Jeżeli tego Wydział krajowy nie uczynił, to w takim razie znaczna część tego zawstydzającego i upokarzającego faktu, że wskutek sprzeciwienia się rządu, musimy drugi raz nad całą sprawą obradować, że nie wolno nam żadnych zmian w obecnem przedłożeniu czynić, spada na Wydział krajowy.

W końcu możnaby jeszcze jedno przytoczyć, jeszcze jedna konsekwencya mimowoli się nasuwa.

Mianowicie projekt do ustawy tej przedłożony został w r. 1901, w czasie przed wyborami do Sejmu.

Mimowoli nasuwa się myśl, czy większość sejmowa, chcąc przychylnie uspokoić opinię kraju dla siebie, nie wystąpiła z przedłożeniem takiem, któreby pokazało włościaństwu, że się cokolwiek robi dla niego, ażeby je w danej chwili wyborów korzystnie dla większości sejmowej usposobić.

Jakkolwiek do większości sejmowej nie mam zaszczytu zaliczać się, to muszę powiedzieć, że ta myśl nie jest trafną z tego powodu, że włościanie w r. 1901 najsilniejsze zarzuty przeciw temu projektowi ustawy podnosili, że najsilniej sprzeciwiano się tej ustawie ze strony posłów ludowych i ruskich.

Omówiwszy ogólnie to, co według mego zdania omówić należało, przystępuję do samej sprawy i treści projektu ustawy o włościach rentowych.

Jak w sprawozdaniu referenta i Wydziału krajowego powiedzianem było, powodem przedłożenia tego projektu jest z jednej strony wielki upadek i szybki zanik średniej, a po części wielkiej własności w Galicyi, z drugiej strony nadmierne, przestraszające i szkodliwe dla samego włościaństwa rozdrobnienie gruntów. Fakt, że własność średnia podupada, że jeden lub drugi posterunek, który spełniał przez szereg lat te zadania, które obywatelskiemi i narodowemi nazywamy, nie jest właściwym tylko tej prowincyi, którą my zamieszkujemy. Ten fakt obejmuje obecnie całą środkową Europę i obejmuje tem silniej kraje, w których procent wielkiej własności jest większy.

Jeżeli się nie mylę, o ile z odpowiednich publikacyj wyczytałem, najsilniejszym jest ruch parcelacyjny i za nim równolegle zanik średniej własności w Prusiech, gdzie do r. 1900 sprzedano 422,337 ha, z czego na Poznańskie i Prusy zachodnie przypadało 276.973 ha, z których znów sparcelowano 148.570 ha. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w tych prowincyach, w Poznańskiem i w Pru

sie... zachodnich, procent wielkiej i średniej własności jest najwyższy ze wszystkich krajów Europy, bo wynosił do niedawna, mianowicie do r. 1886 51% całej powierzchni ...aju, to w takim razie będziemy mieli po części wytłumaczone, dlaczego właśnie w tej prowincyi ten ruch parcelacyjny jest najwyższy. Pewnie, że i inne motywa, jak ekonomiczne w grę tam wchodziły, mówię tutaj o powodach narodowych przeciw nam przez rząd pruski w grę w prowadzonych.

Ale nie tylko w samych Prusiech zachodnich i w Poznańskiem, ale w całem państwie pruskiem ten ruch jest również silny i nagły. Jedno tylko towarzystwo: „Deutsche Ansiedlungsgesellschaft" w jednym roku otrzymało oferty na 224,020 ha. U nas w Galicyi ruch ten, gdzie stosunek wielkiej własności do całej powierzchni kraju wynosi ponad 39% a nie dochodzi 40% w porównaniu do ruchu, jaki cechuje Prusy, jest stosunkowo jeszcze wyższy.

Ze względu na to, że bądź co bądź ruch ten nietylko jest ciekawym, nietylko interesować, ale i boleć musi niejednego, pozwolę sobie w ruchu tym o naszej prowincy i powiedzieć słów kilka.

Powody, jakie skłaniają właściciela do sprzedaży majątku czyto w całości, czy też częściowo t. j. do parcelacyi, są dwojakie. Jedne powody są te, które leżą w granicach jego możności, drugie te, które granice jego możności przekraczają. Powodów, które leżą w granicach możności właściciela średniej lub wielkiej posiadłości, a sprawiają, że dużo majątków przechodzi w obce ręce lub się rozpada, jest nie wiele.

Prawda, że dzisiejsze czasy cechuje pewne zobojętnienie dla pracy na roli, dla tego warsztatu pracy, do którego dawniejsze generacye z taką miłością się odnosiły i pewną jest rzeczą, że z tego powodu również pewien procent średniej i wielkiej własności nie utrzymuje się w rękach tych, w których utrzymać się był powinien. Ale daleko ważniejsze są powody te, które leżą poza granicami możności danego właściciela, a jednym z najważniejszych i najprzykrzejszych powodów, dla których własność ziemska wielka utrzymać się nie może, jest znaczne obdłużenie tej własności. Do r. 1900 wynosiło obdłużenie całej własności wielkiej i średniej 515,542.839 koron; (taka była suma jej długów hipotecznych). Czy ono jest duże, czy nie, możemy się dowiedzieć z porównania powierzchni wielkiej i średniej własności po odliczeniu wszystkich dóbr rządowych, fundusszowych, religijnych, które tymi długami hipotecznymi nie są obciążone. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że z wyłączeniem właśnie tych dóbr, o których wspomniałem, reszta powierzchni tabularnej wynosiła morgów 4,484.541, w takim razie dowiemy się, że przeciętne obdłużenie jednego morga własności tabularnej wynosi około 120 K.

To jest obdłużenie przeciętne. — A ileż wynosi obdłużenie idące powyżej tego przeciętnego obdłużenia. A czy obdłużenie wyższe jak 120 K — na średnich glebach kraju zapewnić może trwałość gospodarowania? Pozwolę sobie wątpić.

To jest, według mego zdania, jeden z najważniejszych powodów, które zmuszają po prostu właściciela do opuszczenia swego majątku.

Drugim powodem jest to, że właściciel, któryby chciał gospodarzyć na majątku, nie ma odpowiedniego kapitału obrotowego. Kiedy uczęszczałem na akademię ziemiańską w Wiedniu, słuchałem przedmiotu: „Landwirtschaftliche Betriebslehre" i słyszałem wówczas od profesora Pohla, który ten przedmiot wykładał, że ażeby właściciel większej posiadłości mógł racyonalnie gospodarować i przetrzymać rozmaite kryzysy gospodarcze, które rolnictwo cechują, ażeby mógł jeden i drugi rok niefortunny przetrwać, potrzebuje około 40% kapitału obrotowego w stosunku do zakładowego. Ja zapytuję, ilu właścicieli większej i średniej posiadłości jest w taką ilość kapitału obrotowego uposażonych? Jeżeli jeden lub drugi tego kapitału nie ma, posługiwać się musi częstokroć lichwiarskim kredytem. Czyż wobec tego nie jest dla nas jasnym fakt przesuwania się średniej i wielkiej własności — w drodze dzieżawy — w ręce obce, że około 75% wielkich i średnich majątków nie jest gospodarowanych przez samych właścicieli, lecz przez innych ludzi, częstokroć wrogich dla naszego społeczeństwa.

Czyż dalej wobec tego może nas zdziwić fakt, że przy tak wielkiem obdłużeniu i braku kapitału obrotowego, wysokość naszej produkcyi rolniczej jest w stosunku do innych krajów tak niską, tak powiedziałbym zawstydzająco małą?

Było dość powszechne zdanie, że rozwój społeczny, rozwój gospodarczy nigdy nie może się odbywać jednostronnie, że społeczeństwo jest organizmem, u którego jeśli jedna część składowa jest chora, to i inne chorować muszą, że w skutek braku przemysłu, braku zapotrzebowania na miejscu na produkta rolnicze, rolnictwo rozwijać się nie może, że jednem słowem, obraz nadzwyczaj niskiej produkcyi w naszym kraju tłómaczy się brakiem przemysłu.

O ile ja znam rolnictwo, to te zwykle przytaczane przyczyny, które mają się składać na upadek lub rozwój rolnictwa, chociaż w pewnej mierze są słuszne, w całości jednak trafnymi nie są. Jeżeli weźmiemy wysokość produkcyi rolniczej według wykazów ministerstwa rolnictwa z r. 1900, to przekonamy się, że Galicya przeciętnie produkowała na jeden hektar 7 cetnarów metr. twardego zboża. Czechy 13, Austrya niższa 12½, Tyrol 9, (Tyrol, który bądź co bądź ma ziemię niższej jakości).

W procentach to wyraziwszy, dojdziemy do przekonania, że dochód brutto z gospodarstwa rolnego był w Czechach o 82% wyższy od dochodu naszego kraju, w Austryi niższej o 88%, w Tyrolu o 36% wyższy. Dochód brutto a z pewnością tak samo i dochód netto.

Jeżeli zatem brak kapitału obrotowego powoduje ową niską produkcyjność, a ta niska produkcyjność daje znów niską rentę z gruntu, że ona właścicielowi prawie deficyt przynosi, czyż wobec tego dziwić się możemy, że ta własność średnia i wielka tak silnie upada i z roku na rok tak silnie maleje.

A teraz zapytam, co jest tego przyczyną, co jest powodem tego przykrego dla nas faktu, tego bolu, jaki niejeden z nas odczuwa, gdy widzi, że ten większy właściciel jest tym, który wobec trudności życiowych i gospodarczych najprędzej z placu boju ustępuje.

Powodem owych smutnych na wstępie przezemnie wspomnianych przyczyn jest w znacznej mierze brak praktycznego wychowania, jest życie nad stan, jest nieliczenie się z tą trudną, twardą rzeczywistością, jaka danego właściciela otacza.

Kiedy tu odbywała się dyskusya szkolna, ciekaw byłem czy w tej dyskusyi wyłoni się jeden nadzwyczaj ważny według mego zdania moment, a mianowicie moment, któryby objaśnił, jakie zadanie ma szkoła w stosunku do wychowania społeczeństwa. Sądzę, że właśnie to zadanie szkoły jest u nas większe, niż w każdem innem społeczeństwie, gdyż u nas brak wychowania, brak przysposobienia ludzi do twardej walki życia jest większy niż gdziekolwiek indziej.

Chcę tutaj za pozwoleniem Ekscelencyi p. Marszałka zacytować parę zdań z książki, która nie pochodzi od żadnego rewolucyonisty, bo napisał ją ks. Jan Ciemniewski, katecheta w V. c. k. gimnazyum we Lwowie. Przyznaję, że broszurka ta jest skreślona z nadzwyczaj wielkim pessymizmem, ale ileż w niej trafnych uwag i zdań rozumnych możemy wyczytać i ile z tych zdań do życia, które nas otacza, możemy zastosować. Błędny kierunek wychowania cechuje się u nas w tem, że danego człowieka nie sposobi się do walki życiowej, ale sposobi się go jedynie do karyery urzędniczej. Biurokratyzm jest tym grzybem, który nasze społeczeństwo toczy; jest tym żywiołem, który porywa najzdolniejsze do życia jednostki, wyjaławia naszą glebę i nie pozwala na to, żebyśmy mieli do owych trudnych, ciężkich warunków życiowych ludzi, którzyby im sprostać mogli. Przypatrzmy się otoczeniu, znajdującemu się w najbliższem naszem sąsiedztwie. Cóż widzimy? Co zdolniejszy pcha się do szkół, obrachowuje sobie, w którym czasie dostanie taką lub owaką rangę, albo jeżeli pochodzi z obywatelskiego domu, kiedy zostanie komisarzem w starostwie, starostą, ekscelencyą i t. d., ale o takich, którzyby, jak Anglik, twardo stali przy warsztacie życia, którzyby za zadanie swoje narodowe uważali ową szarą, codzienną pracę, którzyby uważali, że pierwszym, ale najważniejszym warunkiem patryotyzmu jest codzienne spełnianie obowiązków (*Brawa*), że opuszczenie jednego, lub drugiego posterunku życiowego jest negacyą narodu — takich ludzi, takich charakterów nasze szkoły, nasze wychowanie domowe nie sposobi (głosy: słusznie).

Są warunki gospodarcze ciężkie, ale śmiem twierdzić, że gdybyśmy mieli ludzi czynu, ludzi obowiązku, ludzi takich, którzyby nawet o kawałku chleba swoje zadanie spełniali i dalej pracowali na tem, co im Opatrzność przeznaczyła, tobyśmy tego stanu, jaki jest, nie mieli. (*Brawa*).

Jakkolwiek jestem posłem ludowym, wcale się z upadku średniej i wielkiej własności nie cieszę, ja nad tym upadkiem naszej klasy obywatelskiej boleję; boleję, jak się boleje przy trumnie człowieka, który był powołany do wysokich celów, a umarł, celów tych nie spełniwszy.

Może w żadnym narodzie szlachta w stosunku do reszty społeczeństwa tak wybitnej roli nie odegrała, jak w naszym, może w żadnym nie była powołana do spełnienia tak wysokich obowiązków, jak u nas. I widzi się, że w tym czasie, dla nas najtrudniejszym, w czasie, kiedy pod dwoma zaborami czem raz silniej, coraz nieubłaganiej padają hasła, które pragną narodowość naszą wytępić, usunąć z powierzchni ziemi, że w tym czasie, w tej jednej dzielnicy, która cieszy się jakąś wolnością i swobodą, te posterunki przekazane szlachcie przez przeszłość, z roku na rok upadają, z roku na rok ilość ich maleje.

Lecz pytam, czy w dzisiejszych czasach istnieje ratunek średniej i wielkiej własności, czy dziś można zrobić coś takiego, coby tę [illegible] wiście nadzwyczaj ważną grupę społecz[illegible]wa polskiego uratowało, bo przecież o ważności średniej własności — pominąwszy stanowisko narodowe — nikt ze stanowiska społecznego nie powątpiewa i powątpiewać nie może, bo społeczeństwo wówczas tylko jest zdrowe, jeżeli wszystkie warstwy jego zdrowiem się cieszą, jeżeli obok silnej, wielkiej własności, któraby wydawała ludzi powołanych i uposażonych należycie do spełniania największych w społeczeństwie zadań, jeżeli obok tych ma się silną średnią warstwę, któraby była naturalnym łącznikiem największych z najniższymi. Jeżeli widzę, że ta średnia warstwa upada, to mimowoli musi nasunąć się pytanie, czy jest ratunek utrzymania jej. Ja widzę tu jeden ratunek, ratunek w reformie tego wychowania domowego, w którem niestety, obecnie ujemnie się odznaczamy. Starajmy się w naszych synów i córki wpoić doniosłość zadania pracy narodowej, pracy codziennej, a z pewnością tych smutnych objawów, jakie powodują obecne przedłożenie, wniesione do Wysokiej Izby, w przyszłości mieć nie będziemy.

Na razie jednakowoż z tymi przykrymi faktami, które nas otaczają, liczyć się musimy. Musimy się starać, aby tych, którzy przy ziemi utrzymać się nie zdołają, ci których zastąpić w całości bezpośrednio nie potrafimy, innym, do życia zdolnym czynnikiem zastąpić. W innych społeczeństwach, które w szczęśliwszych stosunkach ekonomicznych się znajdują które mają rozwinięty handel i przemysł, jeden lub drugi przemysłowiec obejmuje powoli tę rolę, którą tamta warstwa dzierżyła. Ponieważ tej warstwy społecznej u nas nie ma, przeto zachodzi groźna obawa, że powoli wskutek nadzwyczaj nieracyonalnego przebiegu procesu dzielenia gruntów, wzmoże się zbyt silnie proletaryat rolny, obdarzony u nas nadzwyczaj małą ilością gruntów, który siłą kraju i społeczeństwa być nie może, że wskutek tego braknie średniej klasy, ewentualnie nie będzie ona ilościowo tak wielką, jak być powinna.

Proszę panów, że u nas utrzymanie tej klasy jest potrzebne, to statystycznie pozwolę sobie dowieść.

Przecież jeżeli u nas stosunek wielkiej własności jest taki, że jest własności rolnej [illegible]tabularnej 76 proc., własności rolnej tabularnej 24 proc., to tymczasem w krajach daleko wyżej pod względem przemysłu stojących np. w Saksonii jest 23·1 proc., w Oldenburgu, gdzie własność tabularna jest najmniejsza 9·3 proc. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kraje zachodnie mając rozwinięty przemysł a z nim i klasę średnią, której u nas brak dotkliwy, to wówczas dojść musimy do przekonania, że u nas zanik średniej własności jest dotkliwą szkodą społeczną. Wówczas dojdziemy do przekonania, że ażeby ową środkową lukę zapełnić, potrzeba stworzyć instytucyę, któraby w miarę zaniku dzisiejszej średniej własności inny typ średniej własności stworzyła, ażeby ową średnią własność zastąpić jakimś czynnikiem zdrowym, ekonomicznie silnym o tyle, by mógł pewien czas trudnej egzystencyi gospodarstwa przetrwać; zastąpić takim czynnikiem, dobranym ze średniej własności albo z dużej chłopskiej własności. W tym projekcie ustawy, który mamy uchwalić, nie widzę nic innego, jak tę tendencyę, by właśnie stosunek jednej własności do drugiej utrzymać w równowadze i harmonii, jaką zdrowy podział własności zachować powinien Mówię to bez względu na zalety i wady, bez względu na to, że ustawa, jako dzieło ludzkie doskonałą być nie może i doskonałą nie jest, a jaką będzie, to przyszłość okaże.

Braki mieć musi, bo któraż ich nie ma? Jednakowoż ma dobre zalety, a tą dobrą stroną jest właśnie to, że wypełniać ma lukę, która obecnie coraz silniej uczuć się daje, i dlatego ja ją z zadowoleniem witam. Że u nas własność średnia przechodzi w ręce chłopa, który jest silny ekonomicznie, to również paru słowami muszę wyjaśnić i w tym kierunku parę wypowiedzieć uwag. Były rozmaite zdania i przypuszczenia, dlaczego nasz chłop jest ekonomicznie silniejszym, dlaczego jest właśnie tym jedynym elementem społecznym, który w siłę i potęgę rośnie.

Zeszłego roku — zdaje mi się, że przy sprawdzaniu wyboru posła Krempy — hr. Męciński powiedział: „przecież u nas w kraju źle się nie dzieje, czyż są na miejscu zarzuty, jakie przeciwko nam panowie podnosicie, jeżeli przecież dowód, że 40.000 morgów w krótkim przeciągu czasu w ręce chłopskie przeszło, jeżeli są dowody, że ten chłop jest czem raz bogatszy i zasobniejszy; to świadczy właśnie, że tu rządzimy dobrze, że chłopu dobrze się powodzi".

Jeżeli chłop jest ekonomicznie silny, jeżeli jest właśnie owym zdobywcą ziemi, jeżeli ten chłop czemraz silniej wdziera się w ziemię, to nie jest to zasługą ani ustawodawstwa krajowego ani tej większości sejmowej...

(*Głosy*: *Tak jest*)!

jest zasługą samego chłopa, jego nych i duchowych zalet.

szę Panów! Jeżeli weźmiecie pod k chłop nasz polski potrafi skromne- ami zaspokoić swoje potrzeby ży- kim jest — że tak powiem — euro- Japończykiem, jak w stosunku do wielką jest wydatność pracy jego, temu dziwić się nie będzie, owej nomicznej mocy. A ta chęć ludu nia pracy, wyszukania jej sobie po nicami państwa, za oceanem nawet, ta zdobycia grosza w tych warunkach, cn wszyscy byli w dobrej wierze prze- że wyjść muszą dla niego na zgubę tę!

Przecież kiedy ruch wychodźczy do zjednoczonych, Ameryki, rozwijać się wówczas — ja sam przypominam so- że w pismach publicznych, z ambon, kach teatralnych ruch ten starano się ć, wykazując jego szkodliwość.

(*Głos*: *Tak*).

Proszę Panów! Przepowiednie rzucone czas okazały się chybionemi, lud tę tru- szkołę przeszedł zwycięsko, zaczął swą w pocie czoła dorabiać się grosza i ra- em raz bardziej większy deficyt ny kraju.

orajszy mowca, p. Paygert, powie- nie, że chłop jest dobrym, wdzięcz- nikiem. Ja to samo stwierdzić mu- op jest dobrym dłużnikiem, chłop rosz, który zaciągnął na cele pro- e, użyć.

rosz zaciągnięty, który chłopa obdłu- óry na własności chłopskiej wskutek wzrasta, nie przeraża mnie. Jestem nany, że został zaciągnięty, albo by stwu grunt spłacić, jakąś działkę do- Jeżeli został zaciągnięty nie w ten ób, lecz w drodze krótszej, nie hipote- go kredytu, lecz w kasach Rajffaisena, zie zaciągnął pożyczkę kilkudziesięciu gul- w, to pożyczka ta została użytą na ku- nie i przychowanie sztuki bydła, nieroga- ny, i jestem przekonany, że w pół roku ez pracowitość, zapobiegliwość w dwójna- lub trójnasób to się mu opłaciło. To naszego chłopa zdobywcą ziemi, potęgą wą, potęgą, która potrafi wróżyć, że mo przykrych nadzwyczaj warunków na- wych, w których naród nasz obecnie się najduje, wytrwa on i potrafi je przejść zwy- ięsko. (*Brawa*).

Ze strony p. Mogilnickiego została wczoraj podniesiona obawa, że my starać się będziemy o to, żeby na tych obszarach, któ- muszą być sparcelowane, osadzać jedno- stki, które będą przechowywały tradycye narodowe.

Muszę powiedzieć p. Mogilnickiemu „tak jest“! Czynić to będziemy, starać się będziemy o to, by ten lud zachował cnoty, które obecnie go zdobią i silnym czynią i przyswoił sobie inne, któreby go potrafiły uczynić wzniosłym i wielkim. (*Brawa*).

Co do tego, nie ma dwóch zdań. Otwarcie powiadam: „To czynić będziemy“ bez względu na to, jak odnosimy się częstokroć do tej strony Izby, oświadczyć musimy, że tę wzniosłość i wielkość, która przebijała się w najpotężniejszych chwilach dziejowych u klasy szlacheckiej, starać się będziemy wszczepiać w naszego chłopa, bez względu na to, czy pochodzi ona od szlachty, czy od największych rodów w kraju. (*Brawa!*).

My nie będziemy tej myśli odrzucać, dlatego, że to magnackie, szlacheckie, ale będziemy ją popierać, bo to jest szczerze polskie, tradycyjne nasze, bo to jest wzniosłe i szlachetne! (*Huczne brawa i oklaski*).

W dyskusyi nad ustawą o własnościach rentowych 2 mowcy „contra“ podnieśli przeciw samej instytucyi włości rentowych, przeciw charakterowi i duchowi całej ustawy rozmaite zarzuty, które mają nawet bardzo rzeczową podstawę. Naturalnie, ale któraż ustawa dotykająca tak głęboko istniejących stosunków społecznych, któraż ustawa reformująca, reorganizująca, nie posiada żadnych takich miejsc, którychby pod względem prawniczym, a i innymi, nie można poddać w żadną wątpliwość?

Z wczorajszej mowy p. Paygerta wywnioskowałem, że motywem osłabiającym zaprowadzenie instytucyi włości rentowych było to, że instytucya ta wkracza w dziedzinę swobody dzielenia gruntów. Tak; ale — proszę Szan. Panów, swoboda dzielenia gruntów ma same tylko dobre strony? Czyż nie można przeciw niej bardzo a bardzo wiele argumentów przytoczyć?

Czyż my wszyscy tu posłowie ludowi nie uważamy tego za zło konieczne? Czyż u nas nagły zakaz dzielenia nie wywołałby rewolucyi w kraju? Bo czyż nasz włościanin ma inną drogę do wyposażenia swej rodziny, jak przez podział gruntu?

Niech mówią cyfry, do czego ta wolność dzielenia doprowadziła:

Dziś z dochodem katastralnym do 50 K mamy w kraju 1,425.000 gospodarstw włościańskich, zaś z dochodem do 100 K mamy zaledwie 67.000 gospodarstw. A teraz jaki jest stosunek ilości gruntu na poszczególnych gospodarstwach? Otóż gospodarstw liczących

do 2 morgów mamy 41%, do 4 morg. 20% do 10 morg. 21%; razem więc mamy 82% posiadaczy takich, co mają mniej jak 10 morgów gruntu!

Powiedział w swem przemówieniu p. Oleśnicki, że przez podział gruntu, uprawa gruntu jest lepszą.

Ja sądzę wprost przeciwnie: maximum zdolności uprawy rolnej stoi w pewnym stosunku do wielkości i kształtu roli (*Głosy*: „*Bardzo słusznie!*“)

Chłop nie potrafi swego kawałka gruntu nigdy tak dobrze uprawić, jak wyposażony w nowoczesne środki produkcyi właściciel większej posiadłości. Poniżej pewnej granicy nie można już wogóle racyonalnie gospodarować. Wysokość tej granicy zależy od okolicy kraju; w jednej okolicy będzie wynosiła 10 morg., w drugiej 20 morg. itp.

My dziś żyjemy w czasie, w którym każda warstwa społeczna powiada: ażeby żyć, muszę mieć taki a taki dochód roczny, jeśli będzie mniej, to żyć nie potrafię. Np. urzędnik musi mieć najmniej 800 złr. rocznie, którąto kwotę nawet ustawa uwalnia od zajęcia i egzekucyi.

Tak samo każda z partyi robotniczych w Europie, bez różnicy na odcienie polityczne, stawia jako żądanie pewne minimum płacy. I proszę Panów, tylko chłop nasz ma mieć wolność dzielenia gruntu i przez to możność obniżania swej egzystencyi ad minimum, a to w myśl właśnie owej zasady swobody dzielenia?

Otóż ustawę niniejszą uważamy właśnie za dobrą z tego względu, że do pewnego stopnia ogranicza tę wolność dzielenia.

Powiedział dalej p. Oleśnicki — zdaje mi się w r. 1901 — że stworzenie niepodzielnej własności rolnej jest rzeczą niebezpieczną, bo przez to stworzy się proletaryat bezrolny. (*Głosy z ław ruskich i ludowych*: »*A tak, tak, tak!*«)

Ja jednak zapytuję Panów: co jest rzeczą gorszą: czy chłop bezrolny, czy małorolny?

Czyż ten bezrolny proletaryusz, który ma możność rzucenia się tu, lub ówdzie za zarobkiem, nie stoi znacznie lepiej niż chłop, który przywiązany do dwóch lub trzech zagonów z miejsca ruszyć się nie może?

Czyż nie lepszy los robotnika miejskiego, niż los chłopa, który ani nie ma co zjeść, ani się w co ubrać?

(*Głos*: „*Ale może pójść za zarobkiem.*“)

Powiada ktoś, że może pójść za zarobkiem.

Dobrze, choć i to kwestya, ale w[ ] musi swój kawałek gruntu sprzedać staje się proletaryuszem bezrolnym!

Dalsze zarzuty p. Oleśnickiego [ ] że w danym wypadku powstaną w śmierci właściciela stosunki nadzwyc wikłane pod względem spadkowym, że tek tego będą musiały istnieć części id że na takiem gospodarstwie egzyst kilku rodzin jest niemożliwą itd. Tak, znaję to.

Ale czyż ustawa, która powiada gospodarstwo jest tylko przez 10 lat dzielne, nie usuwa tego niebezpieczeńst którem mówił p. Oleśnicki?

Wszak po 10 latach chłop taki b[ ] mógł długi spłacić, zaciągnąć może pożyc[ ] w innej kasie i podzielić grunt według [ ] woli.

Dalej zarzucono tu, że ceny gru tów się podniosą. Ja pytam się: Czy rzeczywiście instytucya, która ma tyle „słabych“ stron, potrafi spowodować aż podwyższenie ceny gruntów?

Jeśli ona będzie tak bezużyteczną, jak ją tu przedstawiono, to przecież nie będzie zdolną podnieść i cen. Zresztą w ręku misyi krajowej będzie od czasu d[ ] w razie podniesionych staraú o otr[ ] pożyczki, zastanawiać się, czy cena za wysoką, gdyż przecież wysokość p[ ] zależną jest od ceny gruntu.

A teraz jeszcze jedno: (*Zwraca się ław ruskich.*) Z Waszej strony, moi Panow podniesiono obawę, że wskutek taniego k[ ] dytu rentowego prąd pochodu chłopa [ ] skiego na wschód będzie czemraz więk Otóż ja zaręczam Panom, że także i t[ ] gdy nie mamy jeszcze tej instytucyi i tani go kredytu, prąd ten pomimo tego z ro[ ] na rok staje się silniejszym.

Alebo też ten chłop nie idzie do W[ ] po to, żeby kogokolwiek polonizować, pr[ ] to ściśle ekonomiczny, wywołany taniość[ ] gruntu tutaj i utrudnieniem wychodźctwa za[ ] morskiego.

Ale Wy ciągle przytaczacie tu pruską ustawę kolonizacyjną i chcecie naszą usta[ ] mierzyć z tamtymi stosunkami.

Moi Panowie! Do każdej rzeczy t[ ] odpowiednią miarę dobrać, miara niestosow[ ] zawsze daje rezultaty fałszywe.

Nasi polscy posłowie w Sejmie pruskim sprzeciwiali się tamtej ustawie dlatego, że miała wyraźny charakter antypolski, dlatego, że z góry była przeznaczoną na to, żeby na[ ] wynarodowić.

Powiedzieli też zastępcy narodu polskiego w Sejmie: „Wykreślcie to postanowienie antynarodowościowe, niech każdy chłop polski, czy niemiecki może z ustawy korzystać, to my będziemy za nią głosowali.

O ile ja znam chłopa polskiego, to mam to silne, święte przekonanie, że ten chłop z tego kredytu nie będzie korzystał.

Jeżeli kto, to raczej chłop ruski będzie korzystał.

(*Głosy*: *Tak jest*).

Ośmielę się wypowiedzieć twierdzenie, które również z życia jest zaczerpnięte, że element miejscowy raczej będzie z każdej akcyi korzystał, aniżeli zamiejscowy.

(*Głosy*: *Tak jest*).

Dlatego też ja takiego niebezpieczeństwa, jakiego Panowie (zwrócony w stronę ławy posłów ruskich) dopatrzeć się nie mogę. Według mego zdania ustawa, którą obecnie uchwalić mamy da jedno: chłopu możność korzystania z taniego kredytu, z którego dotychczas korzystać nie mógł. Dlatego, chociażby ustawa ta tylko to jedno miała na względzie musiałbym ją z zadowoleniem powitać. Ale ta ustawa da i drugą korzyść: wypełni lukę społeczną i to jest nadzwyczaj — nie ważną rzeczą.

Jeżeli powiadacie Panowie: niechże będzie to ograniczenie, żeby tylko chłop z taniego kredytu korzystał, to oświadczyć muszę, że jestem przeciwny wszelkiej kastowości. Niech będą równe prawa dla wszystkich.

Zarzucacie Panowie, że i inni, że właściciele średniej własności będą korzystali z taniego kredytu. Daj Boże!

Niech korzystają, niech pracują przy tej roli, niech ta różnica społeczna, która jest dość silna i niekorzystna dla naszego społeczeństwa, zostanie wyrównaną.

Powiadacie dalej Panowie o tej ustawie, że ona może dokonać ogromnego rozłamu, wprowadzić nadzwyczajne zmiany. Gdybyśmy byli w tem położeniu, w jakiem są inne kraje i mogli wystąpić z kredytem nie 5 ale 50 milionowym, jak tego wielkość zadania wymaga, nie dziwiłbym się, gdybyście takie zarzuty podnosili. Bójcie się Boga! Cóż znaczy kredyt 5 milionowy dla tak ważnego zadania!

Biorąc przeciętnie cenę jednego morga gruntu na 500 koron, to ten kredyt wystarczy zaledwie na zakupno 10.000 morgów.

Proszę szanownych Panów wziąć pod uwagę tę dobrowolną, bez wszelkich ułatwień prowadzoną, nadzwyczaj dziką parcelacyę w ostatnich latach.

Zaręczam Panów, że chłopi z zachodniej Galicyi zakupili w tym czasie więcej niż 10 i 15000 morgów.

Ażeby z powodu podobnej ustawy, która jest według mego zdania próbnym projektem, robić takie trudności, wytaczać tak ciężkie argumenta tego żadną miarą pojąć nie mogę. Będziecie Panowie mieli najlepszy dowód, czy ta ustawa wyjdzie wam na szkodę, czy nie. Jeżeli ten dowód będzie niebezpiecznym, będziecie mogli powiedzieć: my na dalsze uposażenie, na dalsze tworzenie włości rentowych nie pozwalamy.

(*P. Bohaczewski*: *Kto nas będzie słuchał?*).

Już długo Wysokiej Izby nie będę trudził moimi wywodami. Nie będę powtarzał tych wszystkich zdań, które wypowiedział w nadzwyczaj wyczerpujący, jasny i treściwy sposób p. Paygert. Jeszcze jednym apelem odezwę się do szanownych posłów narodowości ruskiej, ażeby mianowicie w tej ustawie nie chcieli widzieć strachu, którego w rzeczywistości nie ma, ażeby owego niponizmu, który gdzieindziej istnieje, nie chcieli przeszczepić na nasz grunt. Jak niponizm na dalekim wschodzie przynosi szkody tym, którzy nim są owiani, tak przedwczesny strach może Wam, Panowie, przynieść więcej szkody, niż pożytku.

Powiedział tu całkiem słusznie p. Oleśnicki, że wykonanie całej ustawy, że wprowadzenie jej w życie zawisłe jest od komisyi włości rentowych. Rzeczywiście tak, jest. Dlatego pozwolę sobie — sądzę, że mogę mieć nadzieję, że ten projekt, skoro go bez zmian przyjmiemy, uzyska nareszcie sankcyę monarszą — do tej komisyi, która zostanie po tem do życia powołaną, wystosować gorącą prośbę, ażeby ona stanęła na wysokości zadania i zechciała zrozumieć to, że ustawa nawet najlepsza, bez odpowiedniego wykonania jest martwą literą, że dobre wykonanie może tę ustawę uczynić dobrą i użyteczną instytucyą, jaką po niej oczekuje cały lud polski.

Skończyłem.

(*Huczne oklaski i brawa. Mowcy gratulują*)

Marszałek. (*Uderza 2-krotnie laską*).

Zanim odroczę posiedzenie, zwrócę się do Wysokiej Izby z jednem słowem, które nie zostaje w bezpośrednim związku z tokiem obrad.

Jutro we Lwowie święto narodowe:

(*Posłowie powstają z miejsc*) odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza. Mamy więc sposobność nietylko oddać cześć wspomnieniu i pamięci Adama Mickiewicza, ale mamy także sposobność wznieść nasze myśli na wyżyny i zagrzać serca nasze do tego stopnia ciepłoty, które wywołuje zawsze czar tego słowa Adam Mickiewicz, a zarazem mamy możność wśród szarugi codziennego życia, wśród niejednego bolu i smutku podnieść serca nasze i radować się widokiem nietylko pomnika Adama Mickiewicza, ale pomnika naszej chwały i naszej chluby i dumy narodowej (*Brawa*).

U stóp pomnika Adama Mickiewicza nie braknie zatem jutro z pewnością Sejmu krajowego, nie braknie tych, którzy mają prawo, ale mają i obowiązek przedstawiać kraj cały.

Sądzę, że przypomnienie to wystarczy, żebyśmy się jutro wszyscy, wszyscy bez wyjątku u stóp pomnika Adama Mickiewicza zebrali.

(*Brawa i oklaski*).

W tej chwili przerywam posiedzenie na godzinę.

Przerwa posiedzenia o godz. 1. minut 30. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 29. października 1904.

Po przerwie o godz. 2. minut 40. po południu.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie przerwane otwieram.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izbo!

Sprawa, nad którą radzimy, jak wiadomo nie jest nową, co przypomniano już tutaj w tej ogólnej dyskusyi. Przed 3 laty uchwały sejmowe jedynie z powodu trudności charakteru organizacyjnego ze strony rządu stawiawianych nie doprowadziły do pożądanego skutku.

Sprawa po pertraktacyach 3-letnich stanęła znowu na porządku Wysokiej Izby. Wydział krajowy, który wniósł przedłożenie przed 3 laty i który wniósł także przedłożenie dzisiejsze ze względu na materyał w tych przedłożeniach zawarty i argumenta tam przedłożone, byłby uwolniony właściwie od obowiązku tłómaczenia doniosłości tej sprawy i bliższego uzasadnienia swoich projektów, z których zresztą drugi od pierwszego zasadniczo wcale się nie różni. Natomiast jest obowiązkiem Wydziału krajowego — i z tego powodu właśnie głos zabieram — wytłómaczyć stanowisko, jakie w ciągu tego czasu od uchwał sejmowych z lipca 1901, w tej sprawie zajmował w ciągu rokowań z rządem i jakie były punkta wytyczne, których przy tem pertraktowaniu musiał się trzymać.

Przebieg sprawy włości rentowych od czasu uchwał sejmowych z 5. i 6. lipca 1901, znany jest z tegorocznego sprawozdania Wydziału krajowego i z zeszłorocznej odpowiedzi na wniesione w tym przedmiocie interpelacye.

W ciągu tych 3 lat, Wydział krajowy pracował bezustannie nad tem, ażeby uchylić wątpliwości, jakie w urzeczywistnieniu myśli włości rentowych nastręczały się, wątpliwości nastręczane ze strony drugiego czynnika konstytucyjnego t. j. rządu i starał się te wątpliwości osłabić, uchylić. Jak powiedziałem — były one głównie organizacyjnej natury, odnosiły się do charakteru tej instytucyi, której sprawowanie tej ustawy w pierwszym rzędzie a zatem szafowanie kredytu, wybieranie podmiotów dla tego kredytu miało być poruczone.

Wiedząc w jak wysokim stopniu tej Wysokiej Izbie zależało na urzeczywistnieniu tej myśli i wiedząc, w jak wysokim stopniu ona odpowiadała i odpowiada potrzebom i stosunkom naszego kraju, Wydział krajowy z tych względów był gotów do wszelkich zmian, do wszelkich koncesyi w tym przedmiocie, chociażby one jego zapatrywaniom nie odpowiadały tak pod względem stylizacyi jak nawet pod względem rzeczowym, byleby odpowiadały kardynalnym warunkom, od których istota tej instytucyi zależy — tak jak ona przez Wysoki Sejm ustalona została i w uchwałach z lipca r. 1901 się streszcza.

Chodziło tedy Wydziałowi krajowemu po pierwsze o to, ażeby pozostało możebnem

i nadal mimo tych zmian osiągnąć właściwy cel ustawy t. j. utrzymanie i wzmocnienie względnie pomnożenie średniej własności ziemskiej rolniczej — cel, który Wysoki Sejm — mogę powiedzieć — jednomyślnie uznał za niezbędny, bo i opozycya przeciw ustawie z r. 1901 uchwalonej także z tego zapatrywania wychodziła.

Po drugie chodziło Wydziałowi krajowemu o to, żeby nie zostały nałożone warunki i ograniczenia, któreby nie licowały ze statutem krajowym i ze stanowiskiem samorządu krajowego.

Po trzecie chodziło Wydziałowi krajowemu o to, żeby nie zostały uszczuplone te warunki finansowej akcyi, które Wydział krajowy uznał za nieodzowne dla jej powodzenia, i w braku których instytucya przez Wysoki Sejm uchwalona zeszłaby do rzędu prywatnej instytucyi parcelacyjnej.

Zdaniem Wydziału krajowego — a Wysoka Izba osądzi, czy rzeczywiście to zdanie jest słuszne — te 3 warunki dały się osiągnąć mimo trudności, z których największą stanowiła — jak poprzednio wspomniałem — zapoznanie socyalno-politycznego charakteru całej akcyi i redukowanie jej do cech prostej instytucyi finansowej, zapatrywanie, które tak trudno było zwalczyć u niektórych czynników -- powiem — referentów poszczególnych ministerstwa.

Że to się udało, że Wydział krajowy, nie uroniwszy myśli zasadniczej, był w stanie projekt Wysokiej Izbie przedłożyć, który ma szanse stania się ustawą, to zawdzięczać należy poparciu Koła polskiego i poparciu w rządzie centralnym doradcy Korony, któremu sprawy Galicyi specyalnie są poruczone — a poparcie to nie było bynajmniej kierowane względami na jednostronne korzyści narodowe, lecz było kierowane wyłącznie tylko ekonomicznemi i społecznemi korzyściami, jakich Wysoki Sejm a następnie także i Koło polskie po tej instytucyi się spodziewali.

Cel ustawy pozostał ten sam: wpływać stopniowo na układ własności ziemskiej, przeciwdziałać tendencyi coraz dalej idącego rozdrobnienia — takiego, żeby obok pewnej ograniczonej liczby wielkich majątków pozostały tylko te posiadłości — całkiem drobne, które nawet właściwie z powodu swoich rozmiarów rolniczego gospodarstwa w całem, znaczeniu tego słowa prowadzić nie mogą bo bydła ciągłego trzymać nie są w stanie

Od tego spodziewaliśmy się od r. 1901 spodziewamy się, mniemam i dziś spodziewa się Wydział krajowy skutków dobroczynnych ekonomicznych i społecznych, o których tylekrotnie mówiono, że ich tu jeszcze raz obszernie powtarzać nie będę.

Wszystkie akta Wydziału krajowego i korespondencye, które przecież dla członków tej Wysokiej Izby nie są żadną tajemnicą, wykazują, że ten cel ekonomiczny i społeczny Wydział krajowy bezustannie miał na oku i jedynie w tym celu całą akcyę wytrwale prowadził.

Dla celu jednostronnej polityki, o której teraz i przez 3 laty była mowa, organizacya (i to nikomu nie jest tajne) musiałaby być koniecznie zupełnie inną.

Dość wskazać i porównać ustawę pruską kolonizacyjną z r. 1886 z jednej a ustawę pruską o włościach rentowych w innych prowincyach nie polskich z r. 1901 i 1902 z drugiej strony, ażeby się przekonać o słuszności tego twiedzenia. Organ, instrument, który działa w celach jednostronnej polityki narodowościowej, jest całkiem inaczej uposażony, całkiem inne ma stanowisko i to właśnie, że organizacya, którą Wydział krajowy przed 3 laty projektował i którą dziś mutatis mutandis projektuje, ma inny zupełnie charakter, że raczej się zbliża do niepolitycznych ustaw z r, 1901 i 1902, to samo świadczy o celach, jakie wyłącznie reprezentacya kraju w tej sprawie miała na oku. Nie można zatem mówić, że lex ta sama a więc ratio ta sama.

Lex nie jest ta sama, bo ustawa na której się wzorowano, to właśnie była ustawa z r. 1901 i 1902, a nie z r. 1886, która stoi na całkiem innem stanowisku i całkiem inną maszynę w ruch wprowadza. Nie zmieniają tego poglądu, jaki tu pozwoliłem sobie wyłożyć, te uwagi ministeryalne, na które się w tej dyskusyi powoływano. Te uwagi nie nasuwają bynajmniej żadnego momentu politycznego, podnoszą tylko, że chodzi tutaj o wewnętrzne kolonizacye, — a jużci o wewnętrzną kolonizacyę chodzi tylko nie o polityczną, lecz o kolonizacyę ekonomiczną i społeczną! Jeżeli ma się ułatwić nabywanie ziemi drobnym posiadaczom, zwiększanie się posiadłości lub nabywanie przez tych, którzy dotychczas takiej posiadłości nie mają, to oczywiście jest wtenczas mowa o kolonizacyi i pojęcie kolonizacyi obejmuje także i ten wypadek, a tylko czysto specyalnym odłamem kolonizacyi jest kolonizacya w celach politycznych taka, jaką miała na myśli ustawa pruska z r. 1886.

Ja pozwolę sobie tutaj z wszelką nieśmiałością — bo o cudzych sprawach radbym sądzić — wyrazić moje zapatrywa-

nie, że w społeczeństwie złożonem dziś w znacznej części w ten sposób, że z jednej strony stoi inteligencya duchowna, świecka, urzędnicy, adwokaci, nauczyciele a z drugiej strony bardzo liczna warstwa całkiem drobnych z małymi wyjątkami i coraz drobniejących włościan, że w społeczeństwie takiem stworzyć warstwę zamożniejszych, niezawisłych właścicieli ziemskich, to jest dla przyszłości tego społeczeństwa istotną przysługą.

Co się tyczy kompetencyi ustawodawczej, bo i o tej była mowa, pozwolę sobie zauważyć, że w całym toku pertrakcyi z rządem w ciągu owego 3-lecia kompetencyi reprezentacyi kraju do uchwalenia tej ustawy bynajmniej nie kwestyonowano, że owszem, podczas kiedy Sejm w r. 1901 z obawy o kwestyę kompetencyjną podzielił ustawę na dwie — t. j. Wydział krajowy to zrobił, a Sejm za nim poszedł, podzielił ustawę na dwie ustawy, aby wyminąć w ten sposób kwestyę kompetencyjną, gdyby się spotkał z zarzutami kompetencyjnymi zmienić tylko jedną ustawę zamiast dwóch, to zaraz w pierwszych uwagach ministeryalnych nam wskazano, że lepiej jest te dwie ustawy złączyć w jedną, wprowadzić jedną ustawę i żadnem słowem kompetencya Sejmu do wprowadzenia tych modyfikacyi, które tutaj są wskazane, a które się znajdują w ustawie, żadnem słowem te modyfikacye nie zostały przez Rząd zaczepione.

Ustawa, którą Panowie mają przed sobą, wraz z ulgami finansowemi, które uważam za integralną jej część, ale chociaż technicznie nie mogły być razem zebrane, nie mogły w ustawę być wciągnięte, ustawa ta stwarza, pamiętajmy o tem, daje dopiero możność wprowadzenia instytucyi włości rentowych, stwarza możność akcyi w kierunku wzmocnienia i rozszerzenia średniej własności ziemskiej, imperatywną, jak się tu wyrażono — wcale nie jest, bo wolno zaciągnąć każdemu pożyczkę lub nie, co więcej, wolno od zaciągniętej w czasie niezbyt długim się uwolnić. wystąpić z tego związku rentowego. Zresztą zależeć będzie od społeczeństwa, w jakim stopniu z tej ustawy skorzysta, a zatem jakie owoce będą, które ona przyniesie. Co do mnie, mam wiarę, że społeczeństwo z ustawy tej skorzysta, że odniesie z niej korzyść dobrą, co więcej mam wiarę, że nie tylko ci, którzy za tą ustawą przemawiają, ale także ci, których reprezentanci przeciw tej ustawie się oświadczyli, także z niej niewątpliwą i trwałą odniosą korzyść na pożytek ogółu społeczeństwa. Otóż z tą wiarą, ja proszę Wysoką Izbę, by przeprowadziwszy dyskusyę nad tą ustawą, zechciała ją w całości przyjąć.

Jeszcze słówko pozwolę sobie tylko powiedzieć, ze względu na uwagi, jakie w toku tej dyskusyi, co do niejako przymusowego położenia były powiedziane.

Proszę Panów! Ustawa każda w państwie monarchicznem jest wynikiem współdziałania dwóch czynników; jednego t. j. ciała reprezentacyjnego, które ustawę uchwala, a następnie drugiego czynnika t. j. korony, która idzie pod tym względem za radą rządu, radą ministerstwa.

Otóż nie można mówić o przymusie uchwalania ustawy, bez żadnych zmian ani w tym, ani w podobnych innych wypadkach, tylko musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli ustawa jakaś ma przyjść do skutku, to potrzebna jest zgoda tych czynników. Jeżelibyśmy w ustawie porobili zmiany, to rezultat byłby ten, że musielibyśmy rząd zapytać, czy i o ile on na te zmiany zgadza się. Sprawa przez to bardzo przewlekłaby się. Nie koniecznie jest w tem coś złego.

Jeżeli chcieliśmy, by rzecz przyszła do skutku, to musieliśmy — Wydział krajowy szedł z intencyami Sejmu — pertraktować z rządem i badać, jak daleko możemy pójść, na co rząd zgodziłby się, jakie warunki stawiałby, i stosownie do tego należałoby się decydować. I była chwila, gdy zastanawialiśmy się nad tem, czy wogóle ustawę Sejmowi przedkładać, czy nie. Ponieważ w końcu zaszły zmiany w tym kierunku, że nie uroniwszy myśli zasadniczej możemy ustawę Sejmowi przedłożyć, więc na to Wydział krajowy zdecydował się, świadomy tej odpowiedzialności, jaką za to przed Wysoką Izbą ponosi. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Korol**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokij Sojme!

Duże to ricz nemyła, jesły sia maje promowlaty po tak znamenytych besidnykach, kotori wże peredomnoju promawlały i tak wsestoronno ricz rozibrały, jak to mało mistce własne w nynisznoj sprawi; prykra to i nemyła ricz tim bilsze dla mene, jesły maju promawlaty w sprawi tak nepopularnoj dla nas, dla ciłoho ruskoho naroda, a tim prykrijsza dla mene, szczo protiw horstki ruskich posłiw stajut wsi partji polski, toho Sojma, tyji partji polski, kotri i w kwestjach czysto ekonomicznych duże czasto

stojat na wprost protywnych stanowyszczach, a kotri pry tim własne projekti zakona złuczyły sia razom i zbytoju falangoju idut protyw małeńkoj horstki ruskich posłiw, boż dumajut, szczo uchwaleniem toho zakona potrafiat prynesty spasenie upadajuczomu selańśtwu, i dwyhnuty ciłyj stan rilnyczyj z sumnoho położenia, w jakim znachodyt sia, pomoczy stanowi, kotryj stanowyt hołownu hałuź zarobkowania znacznoi bilszosty toho czysto rilnyczoho kraju.

Ja pryznajuś, szczo wziawjem sia do studjowania projektu zakona bez wsiakoho uperedżenia; ja staraw sia wmowyty w sebe, szczo faktyczno toj projekt zakona prynese spasenie upadajuczomu selańśtwu, szczo koły stane sia zakonom, potrafyt wydwyhnuty z upadku selańśtwo, kotre stanowyt hołownyj kontyngent ruskoho naroda, szczo protoje w perszoj linii prynese pożytok tomu narodowy, do kotroho ja maju czest' należaty. Pryznaju sia, szczo ja duże szczyro i duże osnow nostudjowaw sprawu, ja czytaw kilka raziw sprawozdanie Wydiłu krajewoho i komisyi agrarnoj, i mohu skazaty, szczo wyuczyw sia ciłyj zakon na pamiat razom z wsimy pleonazmamy i germanizmamy, odnak na żal ne mih dosmotrity tych korystej, jaki majut spasty na kraj, a protywno dijszow do pereświdczenia, szczo zawedeniem rentowych posiłostej my nijak ne w syli dwyhnuty selańśtwo, ne w syli uniaty w pewni karby zbilszajuczoi sia czymraz parcelacji bilszoj posiłosty, ne w syli zapobihczy toj tak szkodływoj dla kraju i ruskoho naroda emigracji w dałekij kraj za more.

Bilszist sojmowa, a z neju i Wydił krajewyj i komisja agrarna hołosiat w swoich sprawozdaniach, szczo zawedenia rentowych posiłostej domahaje sia ludnist' selańska, szczo ona wydyt w tim zakoni spasenie swojij egzystencji. Może buty, szczo bilszist' sojmowa, szczo Wydił krajewyj, ba i ludnist' polska wydyt w tim zakoni zdijsnenie najaktualnijszych postulatiw zdorowoj polityki agrarnoj, ta bilszist sojmowa dumaje, szczo toju dorohoju potrafyt naprawyty błudy, jaki na poły toj polityki agrarnoi popełnyły jak raz ti, kotori czerez sotki lit triasły sud'bamy narodiw toj kraj zameszkujuczych, kotori ne interesowały sia czerez sotki lit sud'boju tych selan, kotorych teper chocze ratowaty, boż dumała, szczo toj stan selańskij jest druhoriadnym w derżawi, szczo selanyn sotworenyj łysz dla dobra, dla wyhody druhyh, socjalno wyższe postawłenych, ta doperwa teper poczynaje braty sia do ratowania stanu selańskoho, doperwa teper dumaje nad poddwyhneniem jeho z upadku, ta doperwa teper z takoju nebuwałoju horjaczkowosteju wziała sia do ratowania selan, na kotrych do teper majże ciłkowyto zabuwała.

Ta sama bilszist sojmowa zadumała jak raz ratuwaty z upadku toho selanyna, kotroho szcze i teper pry wsich wyborach do tił reprezentacyjnych tak nemyłoserno poborjuje.

Dlaczoho ta bilszist sojmowa ne dozwołyt tomu stanowy selańskomu wybraty wilnoju wołeju prawdywych posłiw selańskich, szczoby ti prawdywi zastupnyki selańśtwa zastanowyły sia nad sposobamy, jakich użytyby należało, szczoby toj stan wyratuwaty z toho upadku, do kotroho win zbłyżaje sia, a do kotroho zaweła jeho raz ta bilszist sojmowa.

I czomuż, pytaju sia wraz z dostojnym posłom Ołeśnickim, tak duże riszytelno sprotywlajeteś Panowe reformi wyborczoj, dlaczoho tak ostro stoite pry tim, szczo ne choczete dozwołyty na rozszyrenie prawa wyborczoho toho selanyna, kotroho toju własne teper zainaugurowanoju nowoju politykoju agrarnoju choczete ratuwaty z upadku, czomu ne dozwołyte, szczoby toj selanyn sam skazaw, w czim wydyt ratunok w zahrożenij egzystencji, szczoby sam podaw sposoby, jaki uważaje za widpowidni, szczoby wyratowaty sia z toho upadku, w kotryj sam ne uwijszow, ałe hde zaprowadyły jeho raz ti, kotri jeho teper chotiat' ratuwaty i to sredstwamy, kotri toj selanym uznaje za newidpowidni za neweduczi do ciły, jesły ne za wprost szkidływi swoim interesam.

Ja, dostojni Panowe, ne maju ciłkom pretensji do toho, szczobym buw znatokom agrarnych widnoszeń, ne choczu nakidaty sia na mentora dla Was Panowe, kotri na poły agrarnoj polityki majete i bilsze widomostej i bilsze doświdu wid mene, ta wseż taki dumaju, szczo zakon, kotryj stoit pered namy, kotryj za chwylu bude uchwałenyj, jesłyby faktyczno buw tak spasennym i taki wełyczeźni dawaw korysti, o jakich howoryt Wydił krajewyj i sprawozdanie komisji agrarnoj, to dumaju, szczo zakon toj widkrywby ti korysti i kożdomu laiku, a tym samym i tomu, kto z uperedżeniem wziaw sia do czytania zakona.

Prawda Panowe, Wasza' doteperiszna polityka, Wasz sposib traktowania ruskoho naroda zrobyw bezpereczno to, szczo ruskij narid ne maje dowirja do toho projektu zakona, kotryj wid Was wychodyt', szczo narid ruskij boit sia wsiakich reform, kotri pere-

wodiat sia pid markoju bilszosty sojmowoj, bo nauczenyj dołholitnym doświdom, majuczy za soboju sumnu istorju ne dawnoj mynuwszosty, ałe i świżoj teperisznosty, pidozriwaje w tych projektach interes panujuczoj bilszosty, pidozriwaje w wsim robotu na jeho szkodu wymirenu. Ta za te ne wynujte nas, łysze z rukoju na serciu pryznajte, szczo pryhotowyłyste sobi teren duże nebezpecznyj, bo w narodi żyje ne łysz pamiat' za dawnu dałeku dawnynu, ałe toj narid ne zabuw toho, szczo dijało sia w naszych oczach, nedawno, a rezultatom toho, to jeho newira w Waszi dobri intencji.

Narid hołosno howoryt, szczo toj zakon o rentowych posiłostiach maje na ciły dobro peredowsim własztyteliw bilszych posiłostej a ne stanu selańskoho, szczo maje zapobiczy nezdorowij parcelacji bilszoj posiłosty, szczo nym choczete ratuwaty własztyteliw bilszych posiłostej, choczete nesty pomicz własztytelam bilszoj posiłosty, a ne stanowy selańskomu.

Tak howoryt narid a szczo tak howoryt w tim ne wynujte nas, ne zwalajte toho na jakuś agitacju, iz storony radykalnych elementiw, ałe prypyszyt' se tomu, szczo wy sami zawynyły.

Moi towaryszi polityczni duże a duże osnowno i wsestoronno obhoworyły toj zakon, kotryj łeżyt' pered namy, wykazały ony wsi chyby, jaki win maje, wykazały ciły polityczni, kotrymy pereniatyj, meni łyszyłoś mało szczo dodaty do toho, szczo ony tut' skazały.

Z hory zaznaczyty muszu, szczo z tim wsim, ścszo tut' buło skazanym w połni hodżu sia, bo ja iz mojij storony muszu pidnesty torżestwennyj protest protyw toho zakona, z ciłoju riszytelnostiju muszu wyskazatyś protyw toho zakona, kotryj piśla najlipszoj widomosty uznaju za nepotribnyj, za neweduczyj do ciły, za szkidływyj wprost stanowy selańskomu. (*Brawa z ław posłów ruskich*).

Ja czyślu sia z toju wikamy usankcjonowanoju prawdoju, szczo łeksze krytykuwaty jak budowaty i dlatoho ne budu sia hłuboko w krytyku zapuskaty, ne budu bawyty sia w toje, szczobym tu pidnosyw tii essencjonalni braki, szczobym specjalno wdawaw sia w krytyku toho zakona, kotryj tak wsestoronno obhoworyw wże dostojnyj mij poperednyk p. Ołeśnickyj. Ja budu sia staraty howoryty korotko i wyskazaty w korotkich słowach to, szczo uważaju jeszcze za potribne dodaty do toho, szczo tut' howoreno.

Zakon, kotryj maje widpowisty swojij ciły, powynen buty peredowsim zakonom jasnym, poodynoki jeho postanowłenia powynni buty nedwuznaczni, zakon powynen perewodyty konsekwentno ciły, dla kotrych zistaw wydanyj i dawaty jak najmenszu sposibnist do samowoły tych, kotri majut' buty jeho egzekutoramy, bo wsiaka samowola w zakoni zwodyt' zakon na maniwci i tohdy zakon, misto pomoczy, prynosyt bezczysłenni szkody tym, dla kotrych zistaw wydanyj, a w kińcy zakon nowyj powynen stojaty w pewnij zwiazi, ne powynen protywyty sia zakonam dosy obowiazujuczym, a osobenne zakon krajewyj powynen obertaty sia w hranyciach zakoniw derżawnych i ne wchodyty w kolizju z tymy prypysamy, kotri w dorozi zakonodatelstwa krajewoho ne mohut buty zmineni.

Ani odnomu z tych czysłennych wymohiw ne widpowidaje projektowanyj czerez Wydił krajewyj i tak ślipo czerez komisju agrarnu pryniatyj zakon. Uże samo sprawozdanie komisji agrarnoj przyznaje otwerto, szczo predłożenyj czerez niu projekt zakona maje esencjonalni nedostatki i braki, a mymo toho tajaż komisja, wprawdi, jak każe, z tiażkim cercem, predkładaje toj zakon, kotryj, piśla jeji twerdżenia, maje taki esencjonalni braki i nedostatki, do uchwałenia w Sojmi, a predkładaje dla toho, bo jak każe, łuczszyj projekt, widpowidajuczyj interesam kraju, interesam stanu selańskoho, projekt, kotryjby buw zakonom jasnym, konsekwentuym w perewedeniu wsich zdorowych zasad, kotryjby buw nedwuznacznym, kotryjby konsekwentno perewodyw ciły, dla kotrych zistaw wydanyj i wykluczaw z hory wsiaku samowolu tych, kotri toj zakon majut' wykonuwaty, takij zakon, piśla twerdżenia komisji agrarnoj ne oderżawby najwyższoj sankcji.

Motywa, pryznajteś Panowe, duże naiwni, duże słabi i nedostatoczni.

Ba, szczo bilsze Panowe, motywa tii duże pry tim i dwuznaczni, bo ony dajut' szyrokie połe do zdohadiw i supozycji szczo inicjatory toho zakona mohut' maty tak samo ukryti ciły, do kotrych stremlat, jak może jeji maty zakon, kotryj z hory dozwalaje na szyroku samowolu tych, kotri jeho majut' wykonuwaty.

Dałekij jeśm ot toho, szczobym prypuskaw, szczo inicyatory reformy na połу agrarnym, beruczy sia do praci, rozmyślajuczy nad sposobamy, jakichby należało użyty, szczoby stan selanskyj dwyhnuty z upadku, szczoby pidnesty ciłyj stan rilnyczyj z toho strasznoho upadku, w jakim znachodyt sia, wyratowaty z toi ruiny, do jakoj zbłyżajet

sia, szczoby ti inicyatory mały uże z hory obdumanyj plan powesty polityku agrarnu tak, szczoby podajuczy pomicz tomu stanowy rilnyczomu upeczy takoż peczeń dla sebe, zabezpeczyty bilszosty sojmowoj pewni korysti politycznі, odnak prydywlajuczyś tomu, szczo dijało sia i dije i studjujuczy istoriju peredłożenoho nam projektu, czytajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho i komisji agrarnoj, czytajuczy toj nejasnyj, dajuczyj szeroke połe do samowoli zakon, musiw pryjty na żal do toho samoho pereświdczenia, szczo poza cilamy ekonomicznymy i socyalnymy, maje toj zakon takoż dałeko siahajuczi ciły politycznі.

Instytucya rentowych posiłosty maje buty, piśla twerdżenia komisyi agrarnoj, odnym z najaktualnijszych postulatiw zdorowoj polityki agrarnoj, kotra maje otworyty szyrokim kruham selaństwa nezależnyj byt na własnym kusnyku zemli czerez tworenie serednych hospodarstw selańskich, kotrych trewanie maje buty zabezpeczene na dołhij protiah czasu, a szczo najmensze na 52 lit.

Zasada sama w sobi zdorowa, zasada krasna, kotroj nychto w zasadi ne może protywyty sia.

Oenak samo sprawozdanie komisyi agrarnoj pryznaje z ciłoju otwartostiju, szczo tym hołownym wymoham ne widpowidaje peredłożenyj nam projekt zakona.

A jesły tak jest, to pytaju sia Paniw, dlaczoho tak duże pobywajeteś za tuju instytucju, kotra ne widpowidaje ciły, dla czoho ne skażete jasno i nedwuznaczno do czoho toj zakon maje strimyty, dlaczoho Wam tak spiszno uchwalowaty zakon z essencyonalnymy brakamy, a ne choczete skazaty smiło i otwerto wseho, szczo kryjeś meży stroczkamy. Czyż pry takych danych możete sia Panowe dywowaty, szczo ruski posły, szczo ciłyj ruskyj narid ne łysz z nedowirjem widnosyt sia do toho zakona, do tych rentowych posiłostej, do tych dobrodijstw, kotri majut spasty na kraj z uchwałeniem toho zakona, ałe my po prostu boimo sia toho zakona, my boimo sia tych rentowych posiłostej, boimo sia tych wsich błahodijstw, jaki majut spłynuty na kraj, boż my ne w syli prydawyty w sobi toj hłuboko widczutoj obawy, szczo ti rentowi posiłosty majut ukryti ciły połityczni, szczo toj zakon obczysłenyj na to, szczoby jeszcze bilsze nas, ciłyj ruskij narid zakripostyty, szczoby na dowhi i dowhi lita zabezpeczyty panowanie toj bilszosty, kotra w kraju nyni ciłu właśt derżyt w swoich rukach, a ne w syli tym bilsze, szczo nejasnist zakona, szczo samowola, jakij otweraje szeroke połe toj tak neszczasływo skonstruowanyj zakon może, jesły wże ne w samych poczatkach, to wseż take w nedałekoj buducznosty daty krajewoj komisyi rentowoj nebezpeczne oruże protyw nas, utworyty z toi to komisyi nebezpecznyj czynnyk politycznyj, kotryj bude wprawdi tworyty nezależnyj byt selaństwu, ałe takomu, kotryj bilsze szkody jak korysti prynesty nam może.

Bo w czimże moi Panowe majemo szukaty gwarancyi na toje, szczo taja komisya rentowa ne pereminyt sia w komisyu kolonizacyjnu, hdeż majemo gwarancyu, szczo ti rentowi posiłosty ne pobilszut rjadu wirylistiw, kotri pry wsiakych wyborach idut protyw nas, kotri nykoły ne iszły i ne idut za postupowymy elementamy, tych wirylistiw, kotrych egzystencya jest czornym piatnom w naszych ordynacyach wyborczych, ta my wmisto stremity do reformy ordynacyi wyborczoj, misto wykinuty wsio to, szczo jest złym, wytworemo nowych wirylistiw, my wmisto ity napered, robymo oden krok nazad, my uchwałeniem toho zakona jak raz zmenszajemo możnist swobidnoho wyboru, bo chotiaj Panowe nas zapewniajete i uspokajete, ruskij narid majuczy za soboju sumnyj dołholitnyj doświd, ne może wiryty w Waszi dobri intencyi, boż doteperisznym swoim postupowaniem, doteperisznoju taktykoju ne dałyśte dokazu, szczo dla selaństwa jako takoho, szczo dla toho chłopa choczete nesty pomicz, szczo bezinteresowno choczete dla ratowania egzystencyi toho chłopa poświatyty czast swoich interesiw, szczo ne choczete pry tim ohny dwi peczeny, odnu hirszu dla chłopa, a druhu bilszu i smacznijszu dla sebe.

Howoryte Panowe w sprawozdaniu komisyi agrarnoj, szczo wwedeniem w żytie instytucyi rentowych posiłostej, choczete zapobihczy dalszomu, nezdorowomu rozdrobłeniu hruntiw selańskich, szczo choczety uniaty w karby proces parcelacyjnyj bilszoj posiłosty, szczo choczete wstrymaty emigracju nezdorowu, kotra prynosyt szkodu dla kraju, bo pozbywaje jeho robuczych ruk, kotri idut w dałekij kraj za more, szczoby bilsze wże do kraju ne wernuty.

Ta pryhlańmo sia teper projektowy zakona i z rukoju na serciu zapytajmo ne łysz sebe, ałe i inicyatoriw toho zakona, czy wwedeniem toho zakona posiahnemo ti ciły, dla kotrych komisya agrarna sej zakon do uchwałenia nam peredkładaje.

Meni sia zdaje, szczo ne osiahnemo toj ciły dribni hospodarstwa budut tak samo dalsze diłeni jak do teper, parcelacya bilszych posiłostej bude ity dalsze swoim poriadkom i boju sia, czy własne czerez wwe-

denie toho zakona ne perejde ona w ruki spekulantiw, boju sia, czy własne po wwedeniu toho zakona, parcelacya ne zacwyte pownym ćwitom, a emigracyi wy chyba ne w syli wstrymaty. Hołownoju ciłeju zakona o rentowych posiłastiach maje buty wytworenie serednych hospodarstw i utrymanie ich w ciłosty na protiah czasu 52 wzhladno 56 lit.

Pryhlańmo sia odnak, jak taja zasada perewedena w naszim projekti zakona.

Wże sam projekt zakona w §. 17 dozwalaje tomu rentownykowy po 10 litach wypowisty w ciłosty kapitał, a piśla §. 18. projektu, maje komisya rentowa prawo ciłkom dowilno wypowisty ti pożyczki koły nebud piśla swoho swobodnoho uznania.

Ałeż właśtytel rentowoj posiłosty ne potrebuje i tych 10 lit czekaty, szczoby pozbutyś toho dla neho newyhidnoho tiaharu, toj nepodilnosty. Toj właśtytel rentowoj posiłosty maje duże mnoho sposobiw, szczoby pered 10 rokamy uwilnyty sia z pid toho tiaharu.

Zhadaju łysz, szczo §. 18 daje jemu możnist uwilnyty sia wid tiaharu pożyczki rentowoj, boż postupajuczy tak, jak prypysuje §. 18, jesły w perszim abo druhim roku obczysłyt sia, szczo korystnijsze bude dla neho pozbuty sia toj posiłosty rentowoj, doprowadyty może do toho, szczo komisya rentowa jemu pożyczku wypowisty musyt.

Peredowsim ne ma w tim zakoni prypysu, szczoby właśtytełewy rentowoj posiłosty ne wilno buło swojij posiłosty pozbuty. Jesłyż jemu wilno pozbuty, to może jeji pozbuty peredowsim takomu, kotryj ani raz ne widpowidaje prypysam §. 3, kotryj piśla intencyi zakona rentowoj pożyczki maty ne może, kotromu otżeż komisya rentowa pożyczku bude musiła wypowisty.

Ałe takij rentowyj właśtytel może takoż swoje hospodarstwo rentowe prodaty 2 abo trem właśtytelam, kotri piśla zakona cywilnoho mohut znesty wspilnist w dorozi licytacyjnoj i tohdy uwilniajut sia wid nepodilnosty.

Abo druhyj słuczaj.

Właśtytel rentowoj posiłosty umeraje w perszim abo druhym roci zistawlajuczy dity.

Pytaju, jaki prypysy daje projekt zakona na toj słuczaj, koły rentowa posiłist perechodyt w dorozi spadszczyny na kilkoch sukcesoriw, czy jest jake postanowłenie, na koho maje perejty własnist, czy postanawlaje zakon, w jakij sposib i jakimy sredstwamy majut buty spłaczeni wspiłnaślidnyki.

To wopros, na kotryj ja daremno szukaw jakoho nebud prypysu i pryjszowjem do toho pereświdczenia, szczo jesły hospodarstwo perechódyt na kilkoch naślidnykiw, to druhoj dorohy ne ma jak prodaż w dorozi licytacyi i to takomu, chto daje lipszi usłowia, chotiajby ne pidpadaw pid prypys §. 3, chotiajby nawit ne buw rilnykom a tohdy takomu pożyczka rentowa musyt buty wypowidżena.

A jeszcze odno. Jak wże skazaw p. Ołeśnickyj projekt zakona ne zaboroniaje nihde tomu właśtytełewy rentowoj posiłosty rentowoj robyty dołhy. Wprawdi §. 26 projektu postanawlaje, szczo umowne prawo zastawu na posiłostiach rentowych jest nemożływe, ałe ne zaboroniaje win intabulacyi egzekucyjnoho prawa zastawu, a jesły jest możływe egzekucyjne prawo zastawu, to w dorozi dalszoj konsekwencyi toho prawa zastawu może pryjty do licytacyi realnosty i znowu z racyi toho może nabuty posiłist rentowu takij, kotryj zowsim ne widpowidaje usłowiam §. 3.

Projekt zakona, jak wże skazawjem daje duże a duże czysłenni sposoby, szczoby udaremnyty tuju hołownu cil zakona, t. j. czasowu nepodilnist hruntu i dalszu cil, szczoby ta nowo powstajucza posiłist ne buła predmetom spekulacyi, boż wże w perszim roci toj rentowyj właśtytel może, jesły schocze, pozbuty sia pożyczki rentowoj, może stosujuczy sia do §. 18 zakona perestaty płatyty raty rentowi a czerez toje zmusyty komisyu rentowu do toho, szczoby mu wypowiła pożyczku i w toj sposib staje sia taja realnist, taja posiłist rentowa zwilnena wid nepodilnosty.

Jak wydymo, dostojni Panowe, ani odnoj, ani druhoj cili, ani toj, aby tworyty nepodilni hospodarstwa, ani ratowania selan toj projekt ciłkom ne perewodyt, toż pytaju sia, czomu kraj maje ponosyty taki tiażki żertwy, aby zakon z takimy brakamy i nedostatkamy wwesty w żytie, dla czoho majemo nakładaty nowi tiahary na kraj, uże i tak finansowo pidorwanyj, na kraj, kotryj musyt na serjo pryzadumatyś nad tim, jak powesty krajewu hospodarku, aby ne popasty w bankructwo, chyba na toje, szczoby sotworyty nowyj organ politycznyj, kotryj mawby protyw nas polityczno diłaty. Kto czytaw projekt zakona, a dumaju, szczo wsi Dost. Panowe czytały, toj pryznaty musyt, szczo mnoho a mnoho w tych postanowłeniach jest nejasnoho, szczo potreba poprostu dohaduwaty sia, szczo toj, abo tamtoj §.

maje oznaczaty, szczo dowilnist interpretacji jest cilkowyta.

Ja ne budu dotykaty wsich nejasnostej, kotri ja najszow, odnak ne mohu pomynuty dwoch postanowleń, a to w §§. 4 i 20 zakona.

O §. 4 wspimnuw uże dost. mij towarysz p. Oleśnyckij intencju Wydiłu kraj., a dumaju, szczo i komisyi agrarnoj buło bezsupereczno to, szczoby tworyty selański hospodarstwa rilnyczi, mnożyty seredni hospodarstwa w kraju. Piśla tenoru zakona wydawałoby sia, szczo rentowi pożyczky majut buty dawani tilko na gospodarstwa selański, gospodarstwa rilnyczi. Tymczasom §. 4 postanawlaje, szczo rentowa posiłist może buty i lisowa, bo skazano tam najwyraznijsze, szczo »gospodarstwo, które staje się włością rentową, musi być przedewszystkiem poddanem gospodarce rolniczej lub lasowej«.

Może otże buty założena posiłist rentowa na kompleksi hruntu lisowoho, w hranyciach toho §. 4., t. j. szczo ne maje obnymaty bilsze, jak 60 hekta i bilsze dochodu, jak 1000 kor.

Preciń ne jest wykluczene, szczo takoju prostoroń hruntu lisowoho może maty czołowik, kotryj jest fachowyj rilnyk, bo win abo ukińczyw fachowu szkołu rilnyczu, abo buw fachowym hospodarem, abo maje w zahali swojstwa taki, jaki zakon wymahaje. A szczo bilsze, projekt zakona ne zaboronaje popry rentowoj posiłosty, posidaty i druhi hrunta, bo piśla §. 24. jak jeho interpretuje sprawozdanie komisyi, można maty i dwa abo i bilsze hospodarstw rentowych. Deż hranycia i czy ne bude mih takij włastytel, kotryj maje czast' hruntu rilnoho, kupyty hrunt lisowyj ne bilsze jak 60 ha. i na to zatiahnuty rentowu pożyczku? Ne znaju jak komu ałe meni zdaje sia, szczo mało majemo takych, kotoriby chotiły tworyty rentowi hospodarstwa lisowi.

Toj prypys § 4. piśla naszoho pohladu maje po czasty cil politycznu. Toj prypys, kotryj dozwalaje, aby i na rentowu posilist lisowu distaty pożyczku, wskazuje, szczo awtor ne maw tilko interesu stanu selańskoho na oci, bo u nas nema selan, kotriby prowadyły hospodarku lisowu.

(P. **Brykczyński**: *całe góry*).

Dobre każete p. posłe Brykczyński: cili hory, ałe w tych horach ne sut sami lisy, taki hospodarstwa majut i czasty hruntiw pid rilu. Ja rozumiwbym prypys zakona, kotyby tu ne buło iskluczno skazane, szczo maje buty same hospodarstwo lisowe; ja rozumiju, szczo pry 60 ha. może znajty sia i kompleks lisu, — odnak zasterihaju sia protyw tomu, szczoby można na sami lisowi posiłosty dawaty pożyczky rentowi.

Zhadaw ja o §. 20. projektowanoho zakona, a mawjem na mysły ustup 2. (*czyta*).

„Otwarcie nowego wykazu hipotecznego dla oddzielonej części przy równoczesnem przeniesieniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej na nowy wykaz hipoteczny jest niedopuszczalnem“.

Prypys toj rozumiju tak, szczo na słuczaj widdiłenia czasty hruntu z rentowoj posiłosty, prawo zastawu ne może buty perenesene na nowyj wykaz hypotecznej, abo jaśnijsze tak, szczo czerez widdiłenie czasty hruntu, ta czast' staje sia wilna wid prawa zastawu, kotre na nym tiażyt, bo zakon prypysuje kategoryczno, szczo hipoteka łuczna, symultanna jest nemożływa. Rozumiju dobre takij prypys, koły wydiłenie nastupyt na pidstawi dozwołenia komisyi rentowoj, boż komisya ne dast' pryzwołenia, koły bude wydity, szczo wydiłenie czasty hruntu może wpłynuty na bezpeczeństwo rentowoj pożyczky. Ałe szczo bude, jesły wydiłenie nastupyt na pidstawi egzekucyi sudowoho wyroku. Woźmim słuczaj takyj: Toj, szczo zatiahnuw pożyczku rentowu (ne każu o tim, kotryj czerez kupno z bilszoj posiłosty pożyczku distaw ałe o tim, kotryj jest włastytełem hruntu) — win czast' hruntu, kotroj jest włastytelem sprodaw, ałe do teper jest na nij zaintabulowanyj. Win distaw pożyczku i ta jest na posiłosty zaintabulowana, a obtiażyła hrunt, kotryj ne buw sostawnoju czasteju posiłosty rentowoji. Toj włastytel wystupaje protyw włastytelowy posiłosty rentowoi w dorozi procesu, uzyskuje wyrok i na pidstawi wyroku egzekucyju. Pytaju sia Dostojnoho sprawozdatela, szczo maje staty sia w tim słuczaju, czy sud egzekucyjnyj maje prawo widmowyty egzekucyi prawomocnosty wyroku, czy maje daty pozwołenie na wydiłenie bez perenesenia prawa zastawu. Tut sut 2 ewentualnosty: abo może buty nedozwołenie egzekucyi, do czoho sud ne maje prawa, boż wyrok sudowyj musyt buty wykonanyj, na to jest zakon derżawnyj, — a z druhoj storony jest kategoryczny prypys §. 20., szczo w dorozi symultannoj hipoteky prawo zostawu, ne może buty porenesene; Znaczyt sia, szczo jesły hrunt wydilaje sia, to wydilaje sia jako czystyj, a zatim zmenszaje sia bezpeczeństwo dla rentowoj pożyczky. Rozwiazanie toho woprosa jest dla mene jako praktycznoho jurysty duże cikawe, i ja neterpeływo czekaju otwita p. sprawozdatela. Jesły maje buty żywcem in-

terpretowanyj prypys §, 20. to to dowełoby do absurdum, boż po roci abo dwoch mohłoby bezpeczeństwo rentowoj pożyczky zijty ad minimum; wystarczyłoby aby oden i druhyj protyw rentowoho włastytela wytoczyw proces, aby włastytel rentowoj posiłosty na terminu ne stanuw, zapaw wyrok kontumacyjnyj na pidstawi kotroho wydiłenie w dorozi egzekucyi musiłoby nastupyty.

Może mij pohlad oszybocznyj i ja z wdiacznostiju pryniawbym, jesłyby panowe, kotri zakon kodyfikowały, mohły mene poprawyty. Na kożdyj sposib, jesłyby nawit' mij pohlad buw oszybocznyj, dumaju, szczo prypys, kotoryj daje możniśt' tak rozłycznoj interpretacyji ne może mistytyś w zakoni, bo dawby powid do rozłycznych zamiszań i procesiw, a to wse ne wyjszłoby na koryst' włastytela rentowoj posiłosty, a tym mensze instytucyji rentowych posiłostej.

Nejasne i otwyrajucze szyroke połe do dowilnoho postupowania do samowoli, sut' pryczyny o swojstwach, jaki maje maty toj, kotoryj staraje sia o pożyczku, a ne mensze o tim, koły można pożyczku wypowisty, zażadaty iz strony komisyji rentowoj spłaty ciłoj pożyczky.

Czerez takie wypowidżenie pożyczky można znyszczyty ciłkowyto włastytela rentowej posiłosty i pustyty jeho z torbamy. Ta swoboda w ocinianiu, czy chtoś hospodaruje włastywo czy newłastywo, czy może zmenszyty pewnist' udiłenoj pożyczky, to strasznyj mecz w rukach komisyi rentowoji, mecz kotoryj duże czasto może buty użytyj na szkodu włastytela rentowoj posiłosty. Toj prypys zakona podaje w zawysymist' ne tak toho, kotryj staraje sia o pożyczku (bo win czerez staranie szkody ne ponosyt') ałe jest strasznyj dla toho, kotryj wże distaw pożyczku, bo komisyja maje jus gladii, maje prawo riszaty o żytiu i smerty, może znyszczyty jeho i ciłu jeho rodynu.

Prypysy §. 3 i 18. sut' tak elastyczni, szczo treba ludej duże humannych, ludej o wysokim poczutiu obowiazkiw, ludej, dałekych wid borb politycznych, ludej kotri, buduczy członamy kraj. komisyji rentowoji, potrafyły by spowniaty swoju ważnu zadaczu, a ne dały sia porwaty borbi politycznoj.

Treba pamiataty o tim szczo komisja rentowa riszaje o wsim tim bez najmenszoho widkłyku, ciłkom piśla własnoho swobidnoho ocinenia i za swoji diła, za swij sposib postupowania widpowidaje łysze pered swojeju sowisteju, widpowidaje pered opineju publycznoju, widpowidaje pered sudom istorji.

Ałe my z żałem musymo skonstatuwaty, szczo w żytiu politycznim, szczo w borbi politycznoj tam hde chodyt' o znyszczenie protywnyka, hde chodyt jak każete o »obronę interesów narodowych«, tam i sowist ne tak duże dobre funguje, tam i opinja publyczna, tam sud istorji ne tak duże wystupajut na perszij plan, a wystupuje na perszyj plan złe poniatyj obowiazok »narodowy«, kotryj najczestnijszych ludej czasto husto popychaje na dorohu najtiaższych złoczyństw, jakich dopuskajut sia na ludiach newynnych, a dopuskajut sia łysze dla toho, szczo lude ti sut z protywnoj partji, każe prowadyty neraz pered kratky sudowi najnewynnijszych ludej łysze dla toho, szczoby zadosyt uczynyty swoim zabahankam, szczoby stanuty w oboroni »interesów narodowych«, szczoby tych ludej zrobyty neszkidływymy dla tych »interesów narodowych«.

Ne dywujte sia Panowe, szczo taja nadto wełyka swoboda, jaku daje zakon krajewoj komisji dla rentowych posiłosty jest dla nas tak straszna, szczo my jeji tak boimo sia, a boimo sia dla toho, boż nam i wam jeszcze pamiatni czejże krowawi wybory z r. 1897 koły to Panowe i krow newynno polałaś i kryminały napownyłyś newynnymy żertwamy, neoprawdanoho politycznoho szowinizmu, a pered kratki sudowi tiahneno najczestnijszych ludej z ruskoj intelihencji, a tiahneno ich łysze dla toho, szczo chodyło o oboronu »interesów narodowych«, szczo chodyło o toje, szczoby ich zrobyty neszkidływymy, szczo chodyło o toje, szczoby prydawyty narodnu samoswidomist jaka tohdy probudyłaś meże ruskim narodom.

Ne dywujte sia tomu Panowe, szczo ruskij narid prożywszy tii straszni chwyli prawdywoi martyrologii w r. 1897, boit sia paragrafu 18-toho, boż preciń ne wykluczaje możnosty, szczo w danoj chwyli toj na perszyj pohlad tak newynnyj prypys zakona bude nebezpecznym orużjem w rukach rentowoj komisji, osobływo tohdy, koły rozhodyt sia borba polityczna, koły bude chodyty o oboronu tak zwanych »interesów narodowych«.

Storonnyki projektu zakona majut' na te duże dobryj zamit, bo każut', szczo preciń i druhi finansowi instytucji pry udilaniu pożyczok riszajut' ciłkom piśla swoho swobidnoho ocinenia, szczo i protyw riszenia druhych finansowych instytucji nema widkłyku. Tak, widkłyku nema, ałe ti panowe, kotri tak każut' zabuwajut' o tim, szczo instytucji finansowi majut' tilko i tilko interes finansowyj na oci, koły udilajut' pożyczku, zabuwajut' o tim, szczo pry pożyczkach zatiahne-

nych w druhych instytutach finansowych, jesły dowżnyk płatyt' prawylno raty amortyzacijni, wypowidżenie kredytu jest majże nemożływe, a protywno komisja ani pry udiluwaniu, ani pry wypowidaniu pożyczki ne potrebuje ohladaty sia na interesa finansowi, bo instytut rentowych posiłostej ne jest obczysłenyj ciłkom na zysky, dlatoho komisja rentowa może w danim słuczaju postupaty ciłkom dowilno, jesły toho bude wymahaty interes politycznyj.

A ne treba spuskaty z oka i toho, szczo pożyczka zatiahnena w instytucyach finansowych ne potiahaje za soboju nepodilnosty hruntiw, szczo toj dołżnyk, kotryj tam zatiahnuw pożyczku, maje możnist dowilnoho hospodarowania na swoim kusnyku zemli, szczo na słuczaj, jesłyby wypowidżeno pożyczku, wilno jemu oden, abo druhij kusnyk zemli sprodaty i dołh spłatyty, a pry pożyczci rentowoj wilna dyspozycja jest ciłkom wykluczena, win czasty hospodarstwa sprodaty ne może, a w takim słuczaju toj rentowyj właśtytel zdanyj na łasku i nełasku toj komisji rentowoj, kotra odnym potiahneniem pera może jeho ciłkom znyszczyty. To Panowe, dla nas straszne, my toho boimo sia, bo znajemo iz sumnych doświdiw, szczo w borbi politycznoj, osobływo u nas na Rusy partja prawlacza, partja, kotra maje właśt w rukach, ne pereberaje w sredstwach, szczo i toho sredstwa ne pomyne, jesły toho bude wymahaw »interes narodowy«, jesły bude chodyło o powałenie ne narodnoho kandydata, pry jakichnebud' wyborach.

Taja, Panowe, szyroka i duże dowilna swoboda krajewoj komisji rentowoj bułab dopustyma łysze todi, kołyb my mały połnu gwarancju, szczo człeny komisji rentowoj budut' lude dałeki wid polityky, lude, szczo w borbi politycznoj budut' neinteresuwani, lude idealno sprawedływi, kotri dla podszeptiw i natysku iz storony centralnoho polskoho komitetu bułyby nedostupni, a to chyba u nas w danij chwyli ricz majże wykluczena i wprost nepodibna.

Interesa, Panowe, naszi i Waszi tak daleko sut' wid sebe, szczo o takych ideałach my na teper absolutno dumaty ne możemo. Wy stoite na stanowyszczu, szczo boronyty »swego posiadania«, jak każete, posidania, kotre nabułyśte syłoju w toj sposib, szczo syłoju wytysnułyśte nas z toho, szczo nam prawno sia należało, a my stoimo na stanowyszczu, szczo choczemo zdobuty to, szczo nam zabrano, ałe ne syłoju, bo jeji ne majemo, łysze legalnymy sposobamy. (*Bravo*).

Szczo projektowanyj nam zakon maje na oci cili polityczni, toho dokazom jest i to obstojatelstwo, szczo Wydił krajewyj, a za nym i komisja agrarna ne pijszły za radoju ministerstwa, kotre radyło, szczoby instytucju rentowych posiłosty widdaty w ruky osibnoj instytucji finansowoj, abo widdaty w ruky prymirom Banku krajewoho, szczo piśla twerdżenia Ministerstwa rilnyctwa bułoby dałeko korystnijsze dla łystiw rentowych, boż jak Ministerstwo każe w swoich uwahach, to zabezpeczyłoby wyższyj kurs na rynkach hroszewych, a szczo bilsze, na toj słuczaj łysty rentawi małyby tii pilhy o należytoštach, jaki zapewneni dla rentowych łystiw zakonom z 10/7 1865.

Motywy jaki podaje w swoim sprawozdaniu Wydił krawyj na oprawdanie toho, szczo w misto osibnoj instytucji kredytowoj tworyt' osibnyj orhan sut' tak błahi, korysty jaki wyczyślaje Wydił krajewyj sut' tak małi, szczo faktyczno nasuwaje sia mymo woły wopros hde szukaty właśtywoj pryczyny, kotra tak duże zaważyła na szali i buła pryczynoju, szczo Wydił krajewyj riszyw sia skorsze za tak kosztownoju, a finansy kraju tak obtiażajuczoju komisju rentowoju, a widkynuw projekt ministerstwa rilnyctwa.

Motyw jakij podaje Wydił krajewyj ne jest toj, szczo jak każe obawlaw sia, szczo jesłyby do toho sotworyty osibnyj instytut kredytowyj, szczo toj pidporjadkuwowawby zadaczam czysto finansowym, zadaczi ekonomiczni, zadaczi socjalni, jaki maje na ciły zakon rentowyj. Ne znaju czy Wydił krajewyj tak naiwnyj, szczo chocze, szczoby my tym motywam i toj pryczyni wiryły, szczoby my wiryły w toje, szczo pryczynoju, dla kotroj Wydił krajewyj widkynuw radu ministerstwa rilnyctwa buło łysze to, szczo chocze, szczoby zakon rentowyj widpowiw swojej ciły. My tak naiwni ne jeśmo! w toje ne wirymo i wiryty ne możemo, a wirymo radsze w to, szczo pryczynoju dlaczoho Wydił krajewyj tak zrobyw, bnła cil czysto polityczna, szczo dla wzhladiw politycznych Wydił krajewyj riszyw sia nałożyty na kraj duże, a duże tiażki obowiazky, duże a duże tiażki żertwy finansowi, kotri ne stojat' w żadnim widnoszeniu do tych korystej, jaki maje zakon prynesty, a ne chotiw widdaty toho osibnij instytucji finansowij, boż Wydił krajewyj chotiw toj zakon poprowadyty na dorohu polityki, chotiw z tych rentowych posiłostej zrobyty dla swoich ciliw politycznych pomiczni orhana.

Odnak panowe pomynaju na chwylu tii wzhlady polityczni, a choczu zastanowyty sia nad efektom czysto finansowym, jakij bude dla kraju pry zaprowadżeniu tych rentowych posiłostej.

Piśla projektu zakona o rentowych

posiłostiach kredyt na rentowu posilist może buty udiłenyj do wysoty $^3/_4$ wartosty ne hruntiw, ałe hospodarstwa, znaczyt' wartosty hruntiw, budynkiw i inwentara żywoho jak mertwoho,

Zabezpeczenie otże udiłenoj pożyczki ne gruntuje sia na samim łysze hrunti, ałe maje takoż zabezpeczenie w budynkach i w inwentarju.

Budynki Panowe i inwentar to hipoteka duże a duże nepewna, boż pytaju sia, szczo stoit na pereszkodi, szczoby w protiaku 24 hodyn tak budynki jak i inwentar z toho rentowoho hospodarstwa usunuty, szczoby tym samym usunuty ich z pid hipoteky, a ostawyty łysze sam hrunt jako takie zabezpeczenie pożyczki rentowoi.

A w takim słuczaju pytaju sia hde to bezpeczeństwo, de pokrytie dla toj pożyczki rentowoj. Pokrytie bude musiw daty kraj i kraj ponese tuju stratu spowodowanu usuneniem budynkiw i inwentara z hospodarstwa rentowoho.

Dla illustracji toho wełykoho nebezpeczeństwa, jakie hrozyt' finansom krajewym z tych rentowych pożyczok, pozwolu sobi zwernuty uwahu na prymir, kotryj Wydił krajewyj podaje w pyśmi, wystosowanim do JE. Ministra dla Hałyczyny.

W tim pyśmi bere Wydił krajewyj jako prymir 20-morhowe hospodarstwo i pryjmaje, szczo 20 morhowe hospodarstwo, beruczy po 500 koron za morh, daje wartiśt 10.000 koron, budynki hospodarski pryjmaje sia na 3.000 koron, inwentar żywyj na 1500 koron, mertwyj na 500 koron, razom wartiśt rentowoho hospodarstwa pryjmaje sia na 15000 koron, w wydu czoho Wydił krajewyj pryjmaje, szczo na takie hospodarstwo o 20 morhach można daty 75%.

Wydił krajewyj obczyśluje tut pożyczku na 12.000 koron ne znaju dlaczoho, bo se trocha mensze wychodyt'. Jesły tych 12.000 koron udiłenych zistane na takie hospodarstwo, kotre maje 20 morhiw, to pytaju sia, czy ne je se złotyj interes dla spekulantiw, a jak najhirszyj dla kraju.

Preciń takyj spekulant, kotryj maje np. 3000 k., może nabuty hospodarstwo o 20 morgach, kotre maje budynky wartosty 3000 koron i inwentar żywyj i mertwyj, wartosty 2000 koron.

Hdeż gwarancya, szczo toj spekulant, jesły ne sam, to czerez perenesenie własnosty na tretiu osobu prodaśt budynky i inwentar żywyj i mertwyj, czerez perszyj rik ne płatyt renty, boż §. 15. pozwalaje rik perewołoky w płaczeniu renty, a potom w druhym roku zaperestane płatyty i spowoduje wwedenie krokiw egzekucyjnych.

Prychodyt do licytacyi hruntu, kotryj piśla projektu Wydiłu krajewoho maje predstawlaty wartiśt 10.000 koron, a na kotrim tiażyt 12.000 koron.

Piśla prypysiw ordynacyi egzekucyjnoj, takyj hrunt może buty prodanyj za $^2/_3$ czasty wartosty, otże za nyższe jak za 10.000 koron.

Pytaju, czym tohdy pokryje sia toj nedobir, boż to bude koneczne?

Ałeż 'Panowe, budut i taki słuczaji, szczo toj spekulant ne pijde tak dałeko, szczoby prodawaw budynky i inwentar, win łysz czerez dwa lita bude tiahnuw zyski z toho hospodarstwa, a potom po 2 litach, jesły ne bude płatyty renty, pryjde do licytacyi.

I na licytacji hrunt może buty prodanyj za $^2/_3$ czasty, wartosty otże za 10.000 koron. Jak znajemo z doświdczenia pry licytacyach dribnych hospodarstw selańskych duże czaśto traflaje sia, szczo ne ma licytantiw, abo szczo nichto ne chocze kupowaty.

I tohdy komisya rentowa, kotra musyt sterehczy interes kraju, musyt stanuty pry licytacyi i jesły nichto bilsze ne daśt jak $^2/_3$, jesły nichto bilsze ne daśt jak 10.000 koron, to ona bude musiła dla ratowania danoj pożyczky sama posiłist kupowaty.

Moi Panowe! My znajemo, szczo to znaczyt nabuwanie hospodarstw dla instytucyj finansowych, a tym bilsze dla kraju!

Jesły toj kraj pryjde do toho, szczo bude musiw taki rentowi hospodarstwa w dorozi licytacji sam kupowaty, szczoby ratowaty udiłeni pożyczki, — to wyjde tak jak błażennoj pamiaty „Bank włościańskij," kotryj udilajuczy łehko kredytu, dijszow do toho, szczo musiw sam na licytacjach kupowaty, a w kińcy dijszow do bankructwa.

Boju sia Panowe, szczoby instytucya tych rentowych posiłosty, udilajuczy tak wysoho kredytu, ne doprowadyła kraju i finansiw kraju do strat materyalnych, bo instytucya rentowych posiłostej, kotru panowe tak forsujete, piśla naszoho pohladu ne łysz żadnych zyskiw prynesty ne może, ałe protywno kraj na szkodu narazyty może.

Tak wyhladaje w naszych oczach toj zakon, kotryj choczete uchwałyty, tak zadywlajemo sia na zakon my, kotri dywymo sia na neho chołodno, kotri ne dywymo sia czerez okulary polityczni, czerez kotri spohladajut i Wydił krajewyj i komisyja agrarna.

My Panowe wydymo wsi tii nedostatky, kotri bjut w oczy, łysz Wy tych nedostat-

kiw wydity ne choczete. Meni sia wydyt, szczo toj zakon pry tych nedostatkach nijakoi korysty prynesty ne może, a prynese łysz szkodu.

Ja Panowe faktyczno dywuju sia ne tym, kotri należat do bilszosty sojmowoj, ałe tym posłam czysto ludowym, kotri majut na oci interes ludu, szczo tii posły ne baczut toho nebezpeczeństwa, jakie czerez uchwałenie toho zakona hrozyt ne łysz nam Rusynam, ałe w zahali menszoj posiłosty.

Dywuju sia Panowe, szczo tii posły selański ne wydiat toho nebezpeczeństwa, jake pid wzhladom politycznym hrozyt ich partyam.

Meni sia zdaje, szczo to samo, szczo my terpymo wid bilszosty sojmowoj, to samo i ony terplat. Jesły nam bude złe z tym zakonom rentowym, to tak samo bude złe i tym partyam ludowym, a meni zdaje sia, szczo dałeko widpowidnijsze stanowysko posłiw ludowych bułoby razom z namy wystupaty protyw zakona, razom z namy poborjuwaty toj zakon, kotryj piśla naszoj sowisty musyt prynesty szkodu ne łysz Rusynam, ałe ciłomu stanowy selańskomu. (*Brawa z ław ruskich*).

Znaju Panowe, szczo tii wsi argumenty ne budut w syli Was perekonaty, znaju, szczo motywa namy pidneseni Was ne perekonajut i szczo budete hołosowały wsi jak oden muż za zakonom!

Znajemo Panowe, szczo majete syłu i szczo toju syłoju możete nakynuty nam zakon, kotryj uważajemo za wprost szkidływyj.

To zrobyty możete, odnak ne możete pochwałyty sia, szczośte nas perekonały, szczo naszi argumenty ne uważajete za słuszni. Wy nam nakidajete toj zakon dlatoho, bo uważajete jeho korystnym dla swoich interesiw, dla interesiw Waszoj bilszosty. (*Brawa z ław ruskich*). Wy z namy czysłyty sia ne potrebujete, jak ne czysływ sia z namy sprawozdatel komisyi, kotryj czejże znaje, szczo w r. 1901 wsi posły Rusyny buły protywni tomu zakonowy, szczo uchwałenie toho zakona buło nawit pryczynoju naszoj secesyi, a odnak każe w swojem sprawozdaniu, szczo zakon w r. 1901 „jednomyślnie“ zistaw uchwałenyj.

Jesły Panowe w toj sposib „jednomyślność“ rozumijete, szczo ruski hołosy ne wchodiat w rachubu, w takim słuczaju możete i teper pry uchwałeniu toho zakona pochwałytyś „jednomyślnością. Ałe Panowe! Jesły tak postupyte, wożmit na sebe otwiczatelnist za łychi poślidstwija.

My a z namy i narid ruskij wsiaku otwiczatelnist za poślidstwija z racyi uchwałenia toho zakona Wam ostawlajemo. Ja skinczyw!

(*Huczne brawa i oklaski z ław ruskich. Mowca odbiera gratulacye od posłów ruskich*).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Izbo!

Jak w r. 1901 przy uchwalaniu niesankcyonowanej ustawy o włościach rentowych, tak i dzisiaj my posłowie Polskiego stronnictwa ludowego będziemy głosowali za ustawą a to dlatego, bo żywimy to głębokie przekonanie, że wprowadzenie w życie tej instytucyi będzie przecież krokiem naprzód ku rozwiązaniu jednego z najważniejszych zagadnień społeczno-ekonomicznych, a przez to ku pomyślności całego społeczeństwa, a to w ten sposób, że wprowadzenie włości rentowych przyczyni się niewątpliwie w znacznej mierze do uzdrowienia stosunków bardzo chorobliwych tak wśród większych, jak i — powiedzmy prawdę — wśród mniejszych posiadłości, obciążonych nadmiernymi długami.

Dalej dlatego będziemy za tem głosowali, bo żywimy nadzieję, że ustawa ta zapobiegnie w znacznej mierze przynajmniej tej chorobie, na którą wszyscy narzekamy — choć z różnych przyczyn, wychodząc z innego punktu widzenia, a mianowicie owej spekulacyi, największą świętością naszą, ziemią polską. Dalej dlatego chcemy się przyczynić do dzieła, że kładąc tamę spekulacyi ziemią, przez danie możności sprzedaży dóbr na włości rentowe, zapobiegniemy temu niesłychanemu śrubowaniu w górę cen, które jest bardzo szkodliwe i zabójcze dla naszego ludu. Dalej, dlatego głosować za nią będziemy, że przyczyni się ona niewątpliwie do uporządkowania zagmatwanego dzisiejszego stanu hipotecznego i obciążenia ziemi.

Spodziewam się, że komisye, które się zajmą uregulowaniem stanu hipotecznego dóbr na włości przeznaczonych, wglądną w stan różnych służebności i tak to uczynią, że dawne nieporządki pod tym względem usunięte zostaną — że wogóle przez regulacyę stosunków własności ziemskiej usunie się bardzo anormalny stan dzisiejszych hipotek.

Dalej spodziewać się nam należy, że wskutek tego obniży się nadmierne obdłużenie ziemi, które z właściciela ziemi czyni niewolnika banku, bo bezpłatnego robotnika, który zarabiać się stara i zbiera grosz do grosza po to tylko, żeby spłacać następną ratę bankową.

Dalej powinna się przyczynić ta ustawa do równomierniejszego rozmieszczenia ludno-

ści w kraju i polepszenia przez to stosunków zdrowotnych i urządzeń hygienicznych wśród naszego ludu, jakoteż do umniejszenia niebezpieczeństwa pożarów przez usunięcie konieczności gęstych zabudowań. Dlatego dalej będziemy głosowali za tą ustawą, że ona — mamy nadzieję — w każdym razie zapobiegnie przechodzeniu ziemi naszej, która przecież należy się tubylcom, w ręce ludzi, którzy się z tą ziemią niestety nie chcą zróść i sami ciągle za przybyszów się uważają (Głos: Brawo!), dostanie się więc teraz ziemia w ręce jej miłośników, czy to chłopa polskiego, czy ruskiego; i w ten sposób położy się też tamę germanizacyjnemu: »Drang nach Osten«.

Dalej dlatego będziemy za tą ustawą głosowali, bo zaprowadzenie włości rentowych ułatwi także ludziom ubogim przyjście do własności i w ten sposób złączy się ich los z losem tego kraju, a utrudni się im przejście w szeregi tych ludzi, co ojczyzny nie mają; dalej dlatego, że wzmoże ona niewątpliwie zapobiegliwość i oszczędność u ludu; dalej dlatego, że przyczyni się do polepszenia u nas stosunków zarobkowych. Wiemy, że gdy większa własność rozsypuje się przez parcelacyę na większą ilość małych gospodarstw, to ludzie, którzy dawniej tam mieli zajęcie, jak ordynaryusze, ekonomowie i t. p., tracą po prostu swój byt i znajdują się nagle w rozpaczliwych stosunkach; więc i dla tych ludzi utworzy się jakiś pomost do wyszukania sobie jakiegoś miejsca w zmienionych warunkach bytu; dalej faktem jest powszechnie znanym, że w gospodarstwach średnich los robotnika nie jest daleko lepszym, niż w wielkich obszarach dworskich.

Głosować będziemy za obecną ustawą o włościach rentowych tem bardziej, że usunięto z niej te właśnie niebezpieczeństwa, które nas w r. 1901 do dość mocnej opozycyi zmuszały i w ten sposób zrobiono nam ją daleko sympatyczniejszą.

I tak umożliwiono zupełne usamowolnienie się gospodarza już po 10 latach i uczyniono je łatwiejszem. Dziś mamy już pewność, że skoro taki gospodarz płacić będzie regularnie swoje raty, to po 10 latach będzie swoim własnym panem; dalej usunięto z niej ową aż do drobiazgowości obliczoną kontrolę nad gospodarzem, która złym ludziom dawałaby możność szykanowania chłopa. Dalej, jest nam obecna ustawa sympatyczniejszą dlatego, że tendencya niepodzielności, która była bardzo widoczną w pierwszym projekcie, teraz trochę znikła.

Muszę w tem miejscu poświęcić słów kilka na uzasadnienie naszego stanowiska przeciwko niepodzielności gruntów. W pierwszym rzędzie sprzeciwiamy się temu ze względów narodowych. Uważamy bowiem, że Polak, który ma choćby skibę ziemi polskiej w ojczyźnie, nie będzie się czuł nigdy swojskim na obczyźnie, w Ameryce lub gdzieindziej, lecz że będzie zawsze ciągnął i ciężył do swojego zagonu. A kapitał w ludziach to nie jest rzecz marna bynajmniej; jeśli chcemy ojczyznę naszą widzieć kiedyś wolną, to musimy starać się o ludzi licznych i tęgich, a nie żebyśmy ich zmuszali do wyrzekania się ojczyzny.

Dalej jesteśmy przeciw niepodzielności gruntów ze względu na pojęcia nasze o wolności osobistej. Chcemy, ażeby i najbiedniejszy właściciel najmniejszego nawet gospodarstwa czuł się człowiekiem wolnym i panem swego gospodarstwa, żeby nikt inny nie miał prawa nim rozporządzać, zwłaszcza że ci ewentualni opiekunowie jego dotychczas dowiedli, że wcale nie są lepszymi gospodarzami od chłopów.

Dalej dlatego jesteśmy przeciwni niepodzielności, że ona nie tylko nie pomogłaby, ale raczej zaszkodziłaby stosunkom gosdodarczym w naszym kraju; bo bądź co bądź, ale przecież możność zakupienia choćby małego kawałka gruntu jest wielką podnietą dla chłopa do szczędzenia grosza, pobudza więc cnotę oszczędności.

Wreszcie jeszcze jedno: Nie litujcie się moi Panowie i nie żałujcie tych, którzy Was o to nie proszą. Jeśli lud i na tym pół morgowym zagonie czuje się zadowoleńszym niż zupełny proletaryusz i zmiany w tym kierunku nie pragnie, to i my dajmy mu spokój. Chłop jest ogromnie do skiby przywiązany. Takie więc powiedzenie, jak tu dzisiaj n. p. Skołyszewskiego, jest wprost niezrozumiałem. Rozumiałbym, gdyby tak mówił socyalny demokrata, który dąży do proletaryzacyi ludu, nie rozumiem jednak, jeśli tak mówi ktoś, co stoi na gruncie obecnego porządku społecznego, odnośnie do utrzymania prywatnych własności. Szczęśliwszym jest chłop, który ma choć pół zagona i chatę do tego, aniżeli robotnik, który nawet dachu nad głową nie ma!

Przy argumentach, które przytoczyłem za ustawą, mamy także argumenta, — a raczej że tak powiem — obawy odnośnie do przyszłości włości rentowych, które uważam za obowiązek tu podnieść. Odnośnie do ostatniego apelu nieobecnego teraz p. Korola, który zawołał do nas, byśmy byli świadomi tego, że ustawa pod względem politycznym nie tylko im, ale też nam, opozycyjnemu stronnictwu ludowemu polskiemu, przynieść

może szkody, — odpowiem w krótkości, że ponad interes partyi stawiamy interes narodu (*Brawa*) i miałem możność w tej Izbie stwierdzić i dziś przy tej sposobności to stwierdzam, że pragnąłgym, by nastała jak najrychlej naprawdę chwila, kiedybyśmy nie potrzebowali być w opozycyi, kiedyby lud polski, któremu służymy, znalazł się w takiem położeniu, żebyśmy mogli dać spokój, gdyby stosunki się poprawiły. (*Brawa*).

Z tego względu nie możemy zasadniczo przesądzać nadużyć możliwych, choć one się dzieją, a dlaczego — o tem później powiem. Istotnie, wiemy, że może nas ta rzecz politycznie szachować, jednak względy te są drugorzędne, które przed pierwszym obowiązkiem naszym względem tej ziemi naszej, muszą na drugie miejsce ustąpić.

Mianowicie jesteśmy świadomi niebezpieczeństwa, jakie wyniknąć może dla społeczeństwa z włości rentowych w ten sposób, że sprawa ta przychodzi do skutku w czasie istotnie chorobliwym, w czasie nadmiernie wyśrubowanych cen ziemi. Gdyby komisya rentowa miała przykładać rękę do tego, żeby za parcelowane na włości grunta miano płacić tę sumę, jaką dziś płacą, względnie jaką chcą właściciele, by im płacono, to to mogłoby być zadatkiem do powiększenia katastrofy, która mojem zdaniem i tak nas czeka.

Stosunki co do ceny ziemi, dziś stanowczo są niezdrowe, płacą za ziemię więcej niż ona w najlepszych kombinacyach gospodarczych dać może. To jest objawem niezdrowym. Mam przekonanie, że przy tym stanie ceny ziemi, przy tej wyśrubowanej spekulacyi, w jak najbliższym czasie musi przyjść do katastrofy w Galicyi.

O ile dziś nie ma włości rentowych, o tyle jeszcze gorączka spekulacyi parcelacyjnej do pewnego stopnia ograniczać się musi z braku środków kredytowych. Z chwilą nastania warunków umożliwiających dostępność sprzedaży i kupna dla ludzi dziś nie mogących w tem uczestniczyć, wzrośnie popyt, więc i cena wzrość może, ale w żaden sposób wzrość nie powinna.

Jestem świadom tego niebezpieczeństwa, a jednak mam tyle zaufania, mimo ciągłych zawodów, że przecież komisya krajowa dla spraw rentowych prędzej zapobiegnie tej możliwej katastrofie, że prędzej położy tamę i okroi te wysokie ceny, za ziemię dziś płacone, niż gdyby to nadal zostało w rękach prywatnych.

Jestem też świadom tego niebezpieczeństwa, że istotnie chwila dzisiejsza jest najniestosowniejszą do wprowadzania wielkich rzeczy, do jakich zaliczam taką operacyę jak przez włości zamierzona.

Mojem zdaniem, stoimy na przełomie. Panowie z prawej strony jeszcze nie stracili nadziei wszechwładzy, my jeszcze nie nabrali tyle siły, by to im prędko wyperswadować.

Jesteśmy dziś — jak powiadam — w „Sturm und Drang Periodzie“, w epoce mięszania i kotłowania. Panowie idziecie w licytacyę pozornemi zalotami do ludu, my podchodzimy z innej strony, jednem słowem wre walka o lud.

Lud oczywiście na tem dobrze wyjdzie i wychodzi.

Ale w takich okresach poczynane wielkie rzeczy mogą być bardzo łatwo wypaczone.

Jestem o tyle w przykrem położeniu i świadom tego, wołając za włościami, żeście Panowie nie dali kontroli w wielu instytucyach ludowi, gdzie ją lud mieć powinien. Nie wiem jak postąpicie dalej, jednak już dziś niebezpieczeństwo dla nas istnieje, dlatego że istnieje masa instytucyi administrowanych bezpośrednio przez kraj, do których Sejm wybiera delegacye, gdzie panowie nie chcecie, nie powołacie ani jednego włościanin. Bank krajowy ciągle utrzymuje się bez jednego włościanina, nie będę wymieniał instytucyi podległych kontroli kraju, za które kraj gwarancyę ponosi — słowem w żadnej nie macie ani jednego włościanina. Ja powiadam, że to nie tylko jest ujmą dla ludu, ale też dla was wielką szkodą. Gdybyście wy, właściciele większych posiadłości, wy którzy uważacie się za przywódców narodu, powołali włościanina do głosu, to doświadczylibyście wielkiego dobrodziejstwa w tym kierunku, że w małem robiąc umie kontrolę wykonywać w małem, i w tych wypadkach, kiedy wielkie rzeczy się ważą, stawić zaporę, gdzie tego potrzeba. Wy tego nie czynicie, dotychczas systematycznie usuwacie ich od tej kontroli, a oczywiście nie przesądzam, nie wiem, czy nadal zechcecie ich usuwać, zwłaszcza przy włościach rentowych konieczną ta kontrala.

By ktoś nie myślał, że mi chodzi o mnie, że mówię „pro domo sua“, sam radzę, by powołać do kontroli włościanina pracującego na roli, bo ten właśnie ma tę żyłkę do oszczędności na każdym punkcie, która wszędzie i zawsze jest bardzo dobrym doradcą zwłaszcza przy włościach rentowych.

Jesteśmy świadomi ,tego, że będziecie starali się przy pomocy tej ustawy i tu przyznam racyę kolegom Rusinom, utrzymacie stan posiadania swojego politycznego, no ale

mamy tę wiarę w siłę ludu, że lud jednak z temi zjawiskami, jakie są i będą wskutek dopomożenia wam i wzmożenia naszych wpływów tymi środkami, które będziemy mogli wtedy dysponować, da sobie radę i znajdzie się na tem stanowisku, które mu się należy.

W tej chwili, kiedy nie powiem w całym świecie, w całej Austryi, w wszystkich Sejmach, przecież nigdzie nie odrzucono, tylko w mniejszym lub większym stopniu przychylono się do reformy wyborczej, wtedy Panowie przechodzicie do porządku dziennego, wprost nie chcecie gadać o tem. Niedziwcie się, że musimy z takich objawów z takiego postępowania czerpać nieufność do was.

Dalej musimy czerpać nieufność do was z tego względu, bo aczkolwiek ustawa sama nie zawiera w tem przedłożeniu jak dziś niebezpieczeństw, to jednak my ciągle jeszcze przechodzimy to smutne doświadczenie, że w kraju naszym najlepsze ustawy bywają źle wykonywane i interpretowane.

Niestety, wczoraj słyszeliśmy głosy: „zróbmy ustawę, to ona się sama potem wygładzi“. Moi Panowie, na to odpowiem, że jeżeli nawet dobre ustawy bywają u nas źle wykonywane, to tem bardziej chrome i w tym kierunku, muszą budzić naszą niechęć i podejrzenia. Musimy z nieufnością odnosić się do waszych przedłożeń, bo widzimy, że głosy nasze na nadużycia w tej Izbie podnoszone nie odnoszą skutku. I już nie inną drogą, ale drogą procesu sądowego stwierdzić można, że „X“ — powiedzmy — starosta ropczycki dopuszczał się rzeczy, za które każdy inny poszedłby do kryminału.

Niestety mimo tylu interpelacyi, ten pan na swem stanowisku pozostaje, pomimo wszystkich głosów, co więcej wystarcza, by my kogoś wyciągnęli na tapet, by tem silniejszym go uczynić. Oczywiście, że to nas do zaufania, do lojalności względem was i wiarę w wasze obietnice w najmniejszym stopniu zachęcić nie może.

Aczkolwiek ustawa pozbyła się tej tendencyi wprowadzenia niepodzielności, ale p. sprawozdawca komisyi jednego jeszcze dochodzi. Oto na drugiej stronie sprawozdania powiedziane jest: „Zasada czasowej niepodzielności winna być ściśle i z całą konsekwencyą przeprowadzoną i na długi okres czasu zawarowaną“.

Dlaczego to sprawozdawca mówi, kiedy w każdym razie ustawa raz uchwalona ma być ustawą na długi szereg lat. Niechajże wszelkie tendencye będą schowane pod korzec, bo wobec brzmienia ustawy, to na widownię przyjść nie może. Nie powinno się już zgóry tej tendencyi w ustawie zaznaczyć, przeciw której musimy się jak najkategoryczniej zastrzedz.

Dalej obawę naszą wzbudza istotnie ta część ustawy, która dopuszcza możliwości połączenia kilku włości w jednem ręku.

Obawiam się, ażeby stąd nie wyciągnięto konsekwencyi i tego, który nie umiał gospodarzyć na własnem gospodarstwie, później kosztem finansów krajowych, kosztem skarbu krajowego, kosztem kapitału rentowego nie wprowadzono jako właściciela rentowego znowu na to samo stanowisko.

Chciałbym, ażeby kapitał, który kraj daje, był używany dla tych osobników, którzy zdrowo żyją i nie tylko nie tracą majątku, ale się dorabiają.

Że pod tym względem fundusz publiczny bywa istotnie marnowany, to powołam się na dzisiejsze doniesienie b. posła Średniawskiego, który przytacza od siebie fakta, że n. p. w powiecie X knpowano jęczmień, subwencyonowany przez towarzystwo gospodarskie i przy tej subwencyi był tak drogi, że nikt go kupić nie chciał. W innej miejscowości obdarowywano gminę buhajami subwencyjnymi i gmina przy sprzedaży tych buhaji stracić musiała.

Uważam, że to jest napychanie obcymi pieniądzmi prywatnych kieszeni i preciw temu zastrzedz się musimy.

Przy szczegółowej dyskusyi do tego dążyć będziemy — tę poprawkę już teraz zapowiadam — ażeby proponowany skład komisyi zmienić, ażeby dać miejsce koniecznie włościaństwu gospodarującemu na małej własności, ażeby tym interesentom, którzy mają jako kontrabas mieć udział w tej sprawie, dać głos w tej komisyi rentowej.

Innych poprawek jednak dziś stawiać nie będziemy, wychodząc z założenia, że każda rzecz oczywiście dopiero później pokazuje swoje dobre i złe strony.

Proszę jednak, ażeby dzisiejszy Wydział krajowy pod naczelnictwem JE. p. Marszałka i proszę wszystkich Panów, abyście chcieli przy uchwaleniu tego wielkiego dzieła, mieć na pamięci istotnie dobro publiczne, które wymaga, ażeby ten lud istotnie zajął to stanowisko, jakie mu się należy.

Chciałbym, abyście Panowie poniechali raz sztucznego podtrzymywania nieznośnej jakiejś egzystencyi, abyście się wyrzekli tych myśli, które was przytłaczają i chęci przewodzenia i samowładztwa w kraju, abyście mieli na pamięci, że w kraju bogatym, jeżeli nie wy, to wasi synowie będą się mieli lepiej, aniżeli w kraju ubogim, abyście dążyli

tak w tym wypadku, jak i w innych wypadkach nie do tego, ażeby utrzymać przewodnictwo i zwierzchnictwo jednej partyi ze szkodą dla innych, lecz do tego, ażeby z tej ustawy winikła korzyść dla dobra kraju. (*Brawa*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Do głosu zapisani są następujący posłowie: pp. Jaworski, Łazarski, Federowicz, Götz, Cieński Tadeusz, Górski i Huryk. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Czy żąda kto głosu w sprawie formalnego wniosku na zamknięcie rozprawy? (*Nikt*). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Czy p. Huryk mówi „za“ czy „przeciw“ wnioskom komisyi?

P. **Huryk**. Protyw.

Marszałek. Proszę zatem pp. posłów, mających zamiar przemawiać „za“ o wybór generalnego mowcy. Tymczasem udzielam głosu mowcy „przeciw“ p. Hurykowi.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Ne łehka to ricz uchwałyty zakon, kotryjby mih wdowołyty ciłu suspilnist' w kraju, ne łehka to ricz uchwałyty zakon, kotryj by buw opertyj na hrunti ciłkowitoj sprawedływosty i bezstoronnosty.

Takim zakonom tiażkym je sprawa nyniszna, sprawa agrarna, kotra maje pidnesty stan selaństwa.

Odnak moi Panowe, w peredłożenim nam projekti selaństwo a imenno my, zastupnyky toho selaństwa ne możemo dobaczyty sia toji pilhy, jaku nam awtory projektu predstawlajut.

Egzystencya naszych selan staje sia z kożdym dnem szczo raz tiaższa, narid selańkij, pracujuczy na riły ne hoden wże wyderżaty na nij tych tiahariw, jaki rik riczno zbilszajut sia, a odnak pidnoszeni hołosy czerez jeho zastupnykiw ne znachodiat w sij Pałati posłuchu.

Zastupnyki naroda ukazujut dorohu, jakoju by można selaństwu pomoczy, odnak hołosy ich sut hołosamy wopijuszczych na pustyni. I nyńka znajszły my sia — se je Sojm — w takim położeniu, szczo chwytajemo sia poślidnoho sredstwa; ałe toje sredstwo, posiłist rentowa to jest lik, kotoryj podanyj tomu narodowy, może zdiłaty, że wid toho liku łysz 10% może żyty, dlatoho, szczo distane pożyczky i zakupyt sobi pewnu stilkist hruntu, a 90% może pohybnuty i pijty na słuhy po dworach abo na emigracju.

Panowe! Aby takij zakon wprowadyty, tobyśmo peredowsim w naszym kraju musiły maty hrunta dla toho elementu, kotryj zistane z hruntu wydidiczenyj; poże dla tych, kotri pry takim zakoni musiat witciwszczynu opustyty, a bud' szczo bud' żyty potrebujut. Bo deż znajde sia toj mołodszyj syn z toju neznacznoju spłatoju pry swoim nyskim stepeni proświty: czyż win zajme stanowysko remisnyka, koły praktyki ne mih 'nabuty dlatoho, szczo neskinczyw czetwertoj klasy normalnoj, czy zajme stanowysko ekonomiczne jako oficyalista, czy pry żeliznycy? Ni, win pijde chyba za parobka — newilnyka.

I wże nyńka, bez toho zakona, narid tysne sia do roboty i wertaje z kożdoho obszaru dwirskoho, osobływo pidczas zymowoj pory do domu. Ałe tohdy, pry tim zakoni, czysło robitnykiw zbilszyt sia, a nadto stane sia neochota do praci. Bo mołodszyj brat na hrunti, kotoryj należyt do posiłosty rentowoj, bude znaty, szczo hrunt jakij jeho tato posidaje, otrymaje starszyj brat i szczo toj starszyj bude maw kierownyctwo familiji. A wy znajete, szczo toj, kotryj uprawlaje hruntom bratiw i sestr bilsze dbaje o sebe, i neraz sut taki naślidki, szczo nim małolitni pidrostut, to tohda kołyby mohły swoju czast widobraty, to wże ne ma szczo, bo starszyj syn majetoczok prepustyw, a własnywo czerez zatiahanie dołhiw, kotrych ne płatyw, zapropastyw.

Panowe tut pidnesły hołosy, imenno p. Skołyszewskyj, szczo my obawlajemo sia, szczoby Mazury ne prychodyły do Hałyczyny wschidnoj i ne robyły kolonizacyji. Mybyśmo ne protywyły tomu, jesłyby Mazury z zachodu pryjszły, zakupyły czast' hruntiw i spokijno hospodarowały.

Znajemo, szczo jak pryjszły Nimci, kotrych panowe Szwabamy nazywajete, narid selańskij w wschodnoj Hałyczyni protyw nym nikoły ne wystupaw, borby ne toczyw, żyw w zhodi, bo baczyw w nych ludej inteligentnych, praciwytych i szczyrych. Toho czejże, naj sia pp. posłowe z zachidnoj Hałyczyny ne hniwajut, o ludiach kotri z zachidnoj Hałyczyny prychodiat, toho skazaty ne można. Nikto ne zapereczyt, szczo w wschidnoj Hałyczyni wsiuda de je kilkanajciat kolonistiw z zachidnoj czasty, Rusyny majut z tymy ludmy duże do czynienia. Ne tilko szczo pid wzhladom politycznym, pry wyborach stojat ony po storoni protywnoho Rusynam kandydata, ałe nawit na poły ekonomicznym wsiuda, de takij zasiwaje odnu nywku, zberaje z czotyroch.

Se naj ne bude wam wo hniw panowe, bo na to maju fakta. Ony majut bilsze potuchy, tak, szczo de Mazury do hromady pryjszły, tam doprowadyły do formalnoj wijny, jak n. p. w Wełesnyci, de odnoho na smert pobyły a dwoch jest w szpitalu, i oden może takoż smert ponese. A za szczo toje? Z toho antagonizmu, i szczo majut za soboju i starostu, i szlachtycza i duchoweństwo polskie, kotre toleruje sese postupowanie i doływaje oływy do ohnia antinarodnoho, kotryj ani dla was, ani dla nas pryjemnyj buty ne może.

Koły nasz selanyn obrobyt swoju nywku i spodiwaje sia zibraty zasiw, prychodyt na żal susid uzbrojenyj w żelizni wyły i hrozyt tomu, kotoryj stereże zbiża na swojij nywi, czy chocze, aby win jemu tut hrib wykopaw, jak se buło w Wołosowi powitu Nadwirniańskoho.

Jak nam takych susidiw choczete dawaty, to ne dywujte sia, szczo zakon jest dla nas strasznyj.

Na dokaz prawdy opowim fakt w stanisławiwskim powiti. W Uhornykach rozparcelowano bilszu posiłist', de pryjszło kilkadesiat Mazuriw. W toj samoj hromadi majut Rusyny 200 numeriw i polityczni borby zaczynajut sia na bilszu skalu.

Szczo bilsze. Hospodar X. kotroho imenia ne choczu jeszcze tuteczka podawaty, maw zasijanu pszenyciu, ałe podywyw sia, szczo susid, kotryj mało sijaw, nakław sobi po żnywach fajni stohy. I ludy sia dywowały, i kazały: tomu zabraw, tomu zabraw. Na druhyj rik jeden Rusyn pry żatiu pszenyci włożyw do kożdoho snopa prutok werbyny, aby swoju pszenyciu naznaczyty. Tamtoj susida, szczo zbyraje tam de ne sijaw o tim ne znaw, i znowu sobi z toj pszenyci zawiz do swojeho obijstia 3 kopy, złożyw do stiżka. Ałe toj hospodar poszkodowanyj pryjszow z żandarmom na rewizju. Tohda każe tamtoj złodiuha: położy meni 200 złotych, to ja pozwolu na rewizju, bo dumaw sobi szczo tamtoj ne maje tych 200 guldeniw, ałe poszkodowanyj podumaw zaraz szczo jesły ty choczesz wid mene aż 200 guldeniw, to tutka szczoś musyt buty i każe, a szczo ty meni dasz, jak ja pszenyciu w tebe znajdu? Ja tobi dam czotyrysta, każe tamtyj. Dobre, zhodyły sia, toj daw tych 200 guldeniw kaucji, pereszukały i znajszły tuju pszenyciu z tymy wsimy znakamy.

Prawda, toj widdaw potomu tych 400 guldeniw i distaw 6 misiaciw aresztu.

(*Głos*: *Złodzieje są wszędzie*).

Tak, ałe ne każit, szczo se je oden łysze fakt, ja mihbym mnoho takich faktiw nawesty ałe szczobyśte meni Panowe ne skazały, szczo to moje takie złe usposobłenie.

Proszu spytatyś w hromadi kamineckoj, hde sut' tii kolonisty pry żeliznyci, hde ony ne mohut' sia obihnaty wid tych ludej, kotri ne sijut' a zbyrajut'. Ba, dije sia tak, szczo ony ne łysze kradut' ałe idut' uzbrojeni krasty, tak szczo ważat' na żytie toho hospodaria, kotroho choczut obikrasty, a preciń taka kolonizacja ne je pożadana, i takich susidiw nichto ne chocze.

Zdaje sia meni szczo i obszary dwirski na tim duże dobre ne wyjdut'. Ałe nechaj sobi wychodiat' jak choczut', se mene ne obchodyt.

Moi peredbesidnyky pp. dr. Oleśnickij, dr. Korol i Mogilnickij predstawyły riczewo o skilko toj projekt zakona, kotryj majete uchwałyty, je dla nas szkidływyj.

Pokaże sia toje i w praktyci i tohdy panowe budete żałowaty toho, szczośte jeho uchwałyły ałe dumaju, szczo tohdy bude żal na niszczo bez uspisznyj i ne predast sia, bo bude wże za pizno

Zaprowadyt' win bratoubijczi wijny, zawede nezhodu w koždij rodyni, napowniat sia kryminały, bude bilsze pidpałiw, a i hospodarstwo ne polipszyt' sia. Bo proszu predstawyty sobi jesły toj hospodar rentowyj nyni zatiahne pożyczku, widdast' sia w kuratelu komisji rentowij a upade na neho posusznij rik jak na kożdoho inszoho hospodara. Ciła jeho pracia ulahła toj posusi abo i ciłyj inwentar jeho stratyw na wartosty. W domu jeho, w rodyni jeho takoż tiażkij udar czerez słabist żinky, ditej abo szczoś podibnoho. Otoż je koneczna materjalna pomicz, a czy toj czołowik może sobi hdeś pożyczku wziaty, szczoby mih sia poratuwaty na toj czas. Ni, bo na perszim miscy stoit renta zaintabulowana a tam de nema czystoj tabuli, druhoho kredytu nema.

Pytaju jak dast' sobi radu toj hospodar?

Abo w druhim roci prychodyt' starszyj brat, chocze sia żenyty, chocze swojij czasty, tamtoj szcze pożyczky ne spłatyw, czymże otże jeho spłatyt.

Tohdy rozpoczynaje sia w chati pikolna wijna i kinczyt' sia tym, szczo abo oden druhoho ubje, abo spłatyt' abo Boh znaje szczo zrobyt. To budut' naślidky toho zakona, kotryj tak nam zachwalujete:

Dalsze toj rentowyj hospodar wże majuczy toho kuratora w rentowij komisji nad soboju, stajeś i newilnykom politycznym. Win tepereczka musyt' protyw swoho perekonania

widdaty hołos na toho, koho jemu skażut widporucznyky toj komisji rentowoj i proszu wiryty meni Panowe, szczo tuteczka ne obijde sia bez toj agitacji.

Tutky zawsihdy sia znajde szczoś na toho neposłusznoho, bo na se je sposib w samij ustawi. Skaże sia, szczo win złe hospodaruje i każut' jemu pożyczku naraz widdaty, win widdaty ne zmoże, a tohdy hrunt treba sprodaty, a jak sia sprodast' hrunt za bezcinu, abo może i na licytacji, to win tohdy stratyt' i swoje szczo maw.

Poki maw swij hrunt wilnyj wid renty, nakoły maje wże pożyczku rentowu, stratyt' pry wypowidżeniu wsio i otoż bude bilsza czast' proletarjatu jak do tepereczka.

Ne obijde sia takoż i bez toho, szczoby toj rentowyj posidacz znow ne unosyw sia jakojuś wyższoju hadkoju nad swoimy susidamy.

Win bude uważatyś tak jak toj najmyt' kotryj u bohacza służyt i tohdy widnosyt' sia z jakimś nedowirjem i pychoju do tych, kotri sut' wilni horożany.

Panowe, preciń znajete dokładno istorju dawnijszu, jak to robyły tii lude, kotri buły zabrani na wijnach i osadżeni na hruntach kniażewskych.

Jaki to borby prowadyły ony z tymy selanamy, kotri buły tamisznymy osadnykamy.

Te same bude i teperiszno suprotyw tych selan naszych, kotri budut' meszkaty pobicz tych susidiw, kotri budut' posidaczamy rentowymy.

Panowe każete, szczo z naszoj storony je naiwnist, newdowołenie, malkontenctwo, szczo wsim zakonam jaki uchwalujete, my zawsihdy je protywni.

Ałe Panowe, skażit z rukoju na serciu, czyśte uchwałyły kołyś jakijś takyj zakon, kotrymby my mohły w ciłosty udowołytyś, czy kożdyj ne wychodyw na szkodu słabszych, a na pożytok sylnijszych, a osobływo bilszosty sojmowoj.

Takoho zakona dla nas dobroho ja sobi ne pryhaduju.

Koły majże kożdoho roku pidnosyt' sia protest, prychodiat czysłenni petycji i je narikania na wsich wiczach i zborach na zakon łoweckij, kotryj tak nyszczyt' selaństwo, to Panowe tuteczka wsi wnesenia abo widkydujete, abo perekazujete do Wydiłu krajewoho, szczoby tam toje wnesenie pochowały.

Ot świżyj fakt trafyw sia w Bereżanach, hde selanyu zabyw capka w swoich kukuruzdzach i za se distaw 6 misiaciw kryminału, ałe w tim samim sudi, szczo oden druhomu złomyw 7 reber, sim dobiw aresztu. Otoż za złomanie 7 reber, 7 dib, a za ubytie capka w swoich kukuruzach 6 misiaciw kryminału.

Otoż szczo sia wyższe cinyt' czy żytie czołowika, czy taku żwirynu i chot' protyw toho zakonu protestuje nasz narid na kożdim kroci, ałe posłuchu u Paniw znajty ne może.

Pry kożdij nahodi koły tut' pidnese sia hołos z naszych kriseł, zawsihdy chtoś z prawyci wystupaje i każe: my preciń dla Rusyniw je dobri, bezstoronni, wsio dla Rusyniw dajemo i robymo tak, jak dla sebe samych. Panowe za totu waszu dobrotu widpowidżte sobi sami, ałe narid ruskyj tuju dobrotu maje w swoim serciu. Narid nasz łysze todi może uznaty wam za dobre, koły jemu samomu łyszyt' sia wilnyj hołos, koły pry wsich wyborach wilnymy hołosamy bez żandarmiw, bagnetiw i perekupstwa wybere sobi zastupnykiw a tii budut' tu maty możniśt Panom predstawyty sprawu i bodaj w czasty osłabyty toti zakony, kotri jeho hnoblat'. Tohdy można dumaty, szczo stoit sia na hrunti sprawedływosty, ałe tak jak doteper sia dije, to chotiajbyśmo uchwałyły najlipszyj zakon, to narid seho z dowirjem pryniaty ne może i wdowołenym buty ne może. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany generalny mowca za wnioskami komisyi p. Władysław Jaworski.

P. Władysław L. **Jaworski**. Wysoki Sejmie!

Charakterystyczną cechą tej ustawy, nad którą obecnie obradujemy, jest to, że wszystkie strony, z których się każdej ustawie wogóle przypatrujemy, z których każdą ustawę badamy, są tutaj równomiernie rozpatrywane. Strona ekonomiczna, polityczna, narodowa, społeczna, a wreszcie i prawnicza, jest dla mowców i dla całej Wysokiej Izby równoważna i równą przedstawia doniosłość; z równą też skrupulatnością i głębokością te strony były tu omawiane.

Zdawałoby się, że należy na wszystkie te strony i ze wszystkich tych punktów widzenia w końcowem przemówieniu reagować; nie sądzę jednak, aby to było potrzebne. Sądy o objawach życia zbiorowego mają tę cechę charakterystyczną, że bardzo się rozbiegają. W przeciwstawieniu np. do sądów z dziedziny nauk przyrodniczych widzimy tu niezmierną różnorodność, masę wątpliwości i ciągłe spory. Tłómaczy się to tem, że podstawy sądów, premisy, na których się one opierają, są zbyt niedostateczne, a nawet

metoda, którą te premisy zdobywamy, nie jest jeszcze doskonałą.

Wszystkie — jak mówię — zjawiska życia społecznego podzielają ten sam los, ale przecie między niemi jest pewna różnica na korzyść zjawisk z dziedziny prawa, bo premisą sądów z tej dziedziny jest ustawa pisana. I dlatego to tam, gdzie przeciwko jakiejś ustawie podnoszą się zarzuty z dziedziny prawa, to uważam za obowiązek zająć się przedewszystkiem tymi zarzutami i na nie przedewszystkiem odpowiedzieć.

Stosując to do niniejszej ustawy, przedewszystkiem tę właśnie stronę prawniczą pragnę uwzględnić. Jakkolwiek zarzuty te podnieśli znakomici i wytworni prawnicy — a mówię to zupełnie szczerze, bez parlamentarnej kokieteryi — to jednak zadanie moje jest łatwe. — Zarzutów tych było 3 główne i zasadnicze, a wszystkie inne były tylko konsekwencyami jednego z tych zarzutów.

Pierwszy streszcza się tak: W ustawie, nad którą obecnie obradujemy, są postanowienia z dziedziny prawa prywatnego. Ustawodawstwo krajowe nie jest kompetentne do uchwalania zmian z tej właśnie dziedziny prawa prywatnego — ergo uchwalać tych właśnie zmian o tym charakterze nie możemy. Posłowie ruscy przeto odsyłają nas w tym względzie do Wiednia. Nie biorę tego symbolicznie, bo zdaje się, że w tej sesyi już będą mieli szanowni posłowie ruscy możność przekonać się, że lepiej jest ewentualne spory i konflikty tutaj załatwiać (*brawa*), aniżeli udawać się z niemi do Wiednia — biorę te rzeczy dosłownie, t. zn., że szanowni posłowie ruscy są przekonani, iż pewne postanowienia tej ustawy o charakterze prywatno-prawnym należą do kompetencyi Rady państwa, a wyjęte są z pod naszej kompetencyi. Jestem przeciwnego zdania i będę się starał to udowodnić.

Przedtem jednak podnoszę, że zarzuty te odnoszą się do dwu punktów — mianowicie do owej pewnego rodzaju niepodzielności włości rentowej i do zakazu obciążania bez zezwolenia komisyi rentowej.

Zarzut, że ustawa o włościach rentowych zmienia ustawę hipoteczną, bo wprowadza nieznaną w ustawie hipotecznej adnotacyę niepodzielności i zarzut, że ustawa o włościach rentowych sprzeciwia się ustawie hipotecznej powszechnej, bo wprowadza wpis, na który sąd może tylko wówczas zezwolić, jeżeli tam jest klauzula, zezwalająca komisyi rentowej, — zarzut ten jeden i drugi jest tylko konsekwencyą owego zasadniczego zarzutu, t. j. że ustawodawstwo krajowe nie może wprowadzać w żadnym wypadku niepodzielności gruntów.

Dlatego ograniczę się do udowodnienia, że ten zarzut, tj. iż niepodzielność jest niemożliwa do wprowadzenia w drodze ustawy krajowej, nie jest uzasadniony — tem bardziej, że inne już jako konsekwencye będą wypływać z tego głównego i zasadniczego punktu.

Projekt ustawy o włościach rentowych dzieli się na trzy części, jedna mówi o stronie finansowej całej ustawy, druga o organizacyi, o ustroju tego organu, który będzie wprowadzał włości rentowe w życie, trzecia wreszcie mówi, a używam tu popularnego wyrażenia — o warunkach, pod którymi można otrzymać pożyczkę rentową czyli o warunkach, pod którymi może być zawarty kontrakt pożyczki rentowej, czyli znowu innemi słowy stanowi granice, wśród których wola stron, dyspozycya stron może się jedynie obracać, granice, poza które wola stron, dyspozycya stron przejść nie może. Ta część przeto jest t. zw. *lex contractus*. Pytam się, czy projekt ustawy wprowadza nowy ogólny jakiś typ kontraktu, czy wprowadza kontrakt jakiś *in abstracto*, choćbyśmy przyjęli, że to jest kontrakt nowy, który nie da się podciągnąć pod żaden inny dotychczas znany, to jednak oczywistą jest rzeczą, że nie jest to kontrakt ogólny, *in abstracto*, nie jest to taki typ kontraktu, jak w prawie cywilnem kontrakt kupna sprzedaży, najmu i t. d. ale jest kontrakt szczególny ten, że zawarty jest pomiędzy stronami, z których jedna jest znana, ściśle określona, a druga tylko nieznana. Takiego kontraktu panowie w żadnym kodeksie cywilnym nie znajdziecie, znajdziecie kontrakt jak mówiłem kupna i sprzedaży, znajdziecie taki, jakim n. p. jest w §. 12, 88 i następnych kodeksu cywilnego, kontrakt asekuracyjny, ale nie znajdziecie kontraktu asekuracyjnego zawartego n. p. między krakowskiem Towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń a ubezpieczonym. Tymczasem tu przecie widocznem jest, że pod tymi warunkami, pod jakimi wedle tej ustawy zawiera się ten kontrakt pożyczki, że tu może ten kontrakt zawrzeć tylko krajowa komisya dla włości rentowych i nikt inny. Jeżeli więc to stwierdzam — a myślę, że to chyba jest niewątpliwe, to zarazem stwierdzam, że projekt ustawy o włościach rentowych nie wprowadza nowego jakiegoś typu kontraktu, nie wprowadza kontraktu in abstracto — a więc, że nie wprowadza żadnych zmian do kodeksu cywilnego. Z tego też powodu nie można mówić, żeby ustawodawstwo krajowe nie miało kompetencyi do uchwalenia.

Jednakże to jest tylko dowód negatywny. Pozytywnie należy powiedzieć i udownić, czemże jest ta instytucya, którą ten projekt ustawy wprowadza?

Jeżeli przypomnimy sobie historyę i ducha całego projektu, jeżeli uwzględnimy cel, do którego dąży, jeżeli ocenimy i zbadamy środki, którymi cel ma być osiągnięty, to zdaje się, że nikt nie będzie wątpił, że tu mamy typowy przykład zarządzenia w przedmiocie kultury krajowej, zarządzenia, które wedle §. 18. statutu należy do kompetencyi ustawodawstwa krajowego. Co z tego wynika? Z jednej strony wynika, że w granicach tego charakteru zarządzeń kultury krajowej, ale tylko w tych granicach można wprowadzać także i te zmiany prawa prywatnego, które do zrealizowania tego właśnie zarządzenia w przedmiocie kultury krajowej są konieczne. Stwierdza to §. 11. ustawy zasadniczej z r. 1867 l. 141 Dz. u. p. Jeżeli okaże się konieczność zaprowadzenia niepodzielności, to w granicach tego charakteru zarządzeń kultury krajowej, ale nie poza te granice, nie niepodzielność jako instytucya ogólna, czy powszechna, ale tylko w granicach tego zarządzenia kultury krajowej można tę niepodzielność wprowadzić. Ale z tego wynika jeszcze coś innego; to, że cała instytucya jako właśnie zarządzenie kultury krajowej ma charakter nie prywatno-prawny ale administracyjny. A jakie to rzuca na nią światło, powiem zaraz w związku z innymi zarzutami.

To byłby przeto pierwszy argument, któryby przemawiał za tem, że uchwalenie projektu ustawy o włościach rentowych w tych granicach i z temi postanowieniami, jakie mamy zamiar uchwalić, należy do kompetencyi Sejmu krajowego.

Ale gdyby to szanownych posłów, którzy pragnęli przejść do porządku dziennego nad tym projektem, nie przekonało, to mam jeszcze 3 inne argumenta, które u nich może więcej znajdą łaski.

Szanowny poseł Oleśnicki wykazał nam tutaj, jaka jest różnica pomiędzy ustawą z r. 1889, a tym projektem i z zadowoleniem stwierdził, że to są rzeczy całkiem różne. Otóż osiągnięcie tego rodzaju zadowolenia jest rzeczą bardzo łatwą.

Ten sam sukces uzyskałbym, gdybym w tej chwili chciał udowodnić, że ta ławka, a jakieś zwierzę ssące to są rzeczy całkiem różne.

Byłoby to rzeczą zupełnie zbyteczną silić się właśnie na udowodnienie tego.

Ale szanowny poseł Oleśnicki, u którego podziwialiśmy znakomitą wymowę, ale i znakomitą sztukę adwokacką, dyskretnie przemilczał o jednym paragrafie tej ustawy z r. 1889, a mianowicie przemilczał §. 16.

Ten paragraf chyba mówi wyraźnie, że ustawodastwo krajowe dla zagród, które określa §. 1. może wprowadzić niepodzielność, niezależnie zupełnie od tej ustawy, zawierającej wyjątkowe prawo spadkowe.

Paragraf 1. mówiący o tych zagrodach wymaga dla nich trzech kryteryów:

po 1) aby były posiadłością rolniczą,

po 2) ażeby były średnią własnością,

a po 3) aby były zaopatrzone w domy mieszkalne.

Te trzy kryterya są w naszym projekcie o włościach rentowych zawarte.

Ale mam jeszcze trzeci argument.

Przed r. 1868, w erze przedkonstytucyjnej istniało wyjątkowe prawo spadkowe dla posiadłości włościańskich.

Ustawa państwowa z 27. czerwca 1868 L. 79 d. p. p. zniosła tę wyjątkową sukcesyę, ale uczyniła to zależnem od zniesienia przez ustawodastwo krajowe ograniczenia podzielności tych posiadłości włościańskich.

I to spełniła już ustawa krajowa dla Galicyi z 1. listopada 1868 L. 25. d. u. k.

Zniesienie więc wyjątkowej sukcesyi beztestamentowej, ustawowej dla włościan należy do kompetencyi Rady państwa, ale zniesienie niepodzielności należy do ustawodastwa krajowego.

Z tego więc wynika, że ustawodastwo krajowe, że Sejm ma możność i uprawnienie nie tylko znieść, ale i wskrzesić względnie wprowadzić inne podobne postanowienia.

Ta kwestya przypomni nam się przy innej sposobności, dobrze więc będzie o niej pamiętać.

Wreszcie czwarty argument, któzy drogą już pośrednią, przyznaję, prowadzi do tego samego rezultatu.

Nie potrzebuję chyba przypominać tego paragrafu statutu krajowego, wedle którego urządzenie wewnętrzne ksiąg gruntowych należy do ustawodastwa krajowego. Spełniła to też ustawa krajowa z 20. marca 1874 L. 29. d. u. k. dla Galicyi. Należy do spraw wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych kwestya, co jest ciałem hipotecznem. Tej kwestyi nie znajdziecie Panowie rozwiązanej

w powszechnej państwowej ustawie hipotecznej, tylko w ustawie krajowej o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych.

Paragraf 5. tej ustawy z r. 1874 daje też definicyę ciała hipotecznego.

Nie stoi więc nic na zawadzie, wedle mego zdania, żeby wydać nowelę do ustawy z r. 1874 o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych, w którejby było powiedziane, że włość rentowa, powiedzmy lepiej, że posiadłość, na której cięży pożyczka rentowa udzielona w myśl takiej, a takiej ustawy stanowić może tylko jedno ciało hipoteczne, lub stanowić może jedno ciało hipoteczne objęte tylko jednym wykazem.

Wiemy, jaki jest ekonomiczny cel niepodzielności takiej włości rentowej. Prawniczy efekt objawia się w ten sposób, że prawo zastawu dla pożyczki nie może przechodzić na szereg ciał hipotecznych w przedmiocie hipoteki łącznej. Jeżeli ustawa krajowa powie, że włość rentowa może stanowić jedno ciało hipoteczne, że ma być objęte jednym wykazem, to ten właśnie efekt, co do hipoteki łącznej będzie osiągnięty.

Ten sam efekt osiągnięty jest przez projekt, jaki mamy obecnie w innej formie, w in' j konstrukcyi prawniczej. To zupełnie przyznaję. Jednakowoż do tego samego rezultatu moglibyśmy przez zmianę ustawy krajowej o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych dojść. Tu chyba kompetencyi ustawodastwa krajowego nikt nie może zaprzeczyć.

To są moje cztery argumenty, które wytaczam przeciwko zarzutowi, że Sejm, że ustawodawstwo krajowe nie jest kompetentne do uchwalania tych zmiam, o jakich tutaj mówiłem.

Ustawiłem je, zdaje mi się wedle wszelkich zasad strategii. Przeciw wątpliwościom konstytucyjnym wysłałem najpierw do boju prawo konstytucyjne, mam w rezerwie bardzo wypróbowane siły, bo §. 16 ustawy z r. 1889 i ustawę z r. 1868, a nie brakuje mi także tego korpusu pomocniczego, jaki mam w ustawie o wewnętrznem urządzeniu ksiąg gruntowych.

Mam nadzieję, że strona przeciwna będzie miała pewne trudności w zmuszeniu tego rodzaju dział do milczenia. By skończyć z tymi zarzutami tyczącymi się prawa prywatnego, chciałbym odpowiedzieć p. Korolowi już teraz na jeden zarzut, który podnosi incydentalnie.

Przytoczył taki przypadek:

Mamy włość rentową; zaintabulowano na niej pożyczkę rentową. Dzielić tej włości nie można, jest to wykluczone, albowiem jest w ustawie wyraźne stwarzanie wykazów, na które przechodziłyby prawo zastawu dla takich pożyczek w formie hipoteki łącznej wykluczone w drodze umowy dobrowolnej. Cóż będzie — zapytuje — jeżeli w drodze egzekucyi część parceli zostanie wydzielona. Czy także wówczas — zapytuje — nie przejdzie to prawo zastawu w przymiocie hipoteki łącznej, a jeżeli nie przejdzie wobec takiego przepisu ustawy, to cóż będzie z hipotecznem bezpieczeństwem pożyczki rentowej?

Jak łatwo stać się może — mówił — że taki dłużnik, właściciel, pozwany o własność tego kawałka nie stanie na terminie, lub nie będzie się bronił i wskutek tego objekt, na którym pożyczka rentowa ma zabezpieczenie, stopnieję „ad minimum“.

Otóż co do tych obaw, to nie mogę się zgodzić z p. mowcą.

Jeżeli wydzielenie pewnej części realności nastąpi w drodze egzekucyi, to równocześnie także w drodze egzekucyi nastąpi przeniesienie ciężarów w przymiocie hipoteki łącznej, ta hipoteka bowiem wykluczoną jest w ustawie tylko do przypadków dobrowolnej umowy.

Zresztą z innego powodu nie podzielam obaw szanownego posła w tym względzie, dlatego, że zawsze przecież w komisyi rentowej pozostanie możność wypowiedzenia pożyczki; jeżeli idzie o analogiczne przypadki, to odsyłam do statutu „Tow. kredytowego ziemskiego“, gdzie wytwarzają się podobne stosunki z powodu zakazu udzielania pożyczek na grunta rustykalne.

Drugi zarzut Szanownego posła Mogilnickiego powiada, że nie ma odwołania, rekursu od zarządzeń i postanowień komisyi. Ten zarzut polega — przypuszczam — na nieporozumieniu. Przecież komisya krajowa dla włości rentowych nie jest władzą. Wyraźnie ministerstwo, rząd, nie chciał się na to zgodzić, by ta komisya miała charakter władzy. Tam, gdzie nie ma władzy, nie może być mowa ani o rekursie, ani o odwołaniu, chybabyśmy każdy Bank, każde Towarzystwo zaliczkowe z tego stanowiska oceniali, żebyśmy od jego zarządzeń dawali możność rekursu nie wiem dokąd?

Trzeci zarzut wreszcie, a ten sformułowany jest i podniesiony przez wszystkich mowców mniej więcej w tych słowach. Skarzą się, że ustawa zawiera postanowienia nie ściśle sformułowane, że te postanowienia są niezmiernie elastyczne, że dają sposobność i pole do bardzo wielkiej dowolności w stosowaniu, kto wie, czy nie do samowoli. Ja nie przeczę, że mogą zajść jakieś nadużycia

czy przekroczenia, tego nie można przewidzieć. Ale idzie mi teraz o samo skodyfikowanie tej rzeczy. Otóż Szanowny poseł ocenia pewnie tę sprawę ze stanowiska prawa prywatnego, jako cywilista. Ja rozumię zupełnie, niesmak, jaki ma cywilista wtedy, gdy spotka normę nieścisłą, skodyfikowanie tak elastyczne.

Zresztą sam jako cywilista, przechodziłem i pamiętam te wszystkie trudności i przeszkody, zanim przyswoiłem sobie całą odrębną zupełnie metodę prawa administracyjnego. Jednakowoż na podstawie nabytych doświadczeń nie podzielam tego zapatrywania mowców. Prawo administracyjne ma inny charakter, innego ducha, inną zupełnie metodę. Pozwolę sobie użyć popularnego obrazu.

Jeżeli prawo prywatne ma do czynienia z faktami, to administracyjne ma za zadanie czuwać nad tem, jak te fakta rosną, jak powstają, jak się rodzą, rozwijają, dochodzą do pewnego stadyum, jakiegoś punktu. Ująć w tak kamienne formy, jak chce cywilista, można fakta, ale nie było jeszcze ustawodawcy, któryby posiadał tę sztukę, żeby taki proces życiowy, ten ruch — a tem się przecież zajmuje administracya — zakuł w martwą literę prawa.

A jeżeli pokusił się, to zabił instytucyę przez biurokratyzm. Dlatego nie dziwię się, że te postanowienia są tak elastyczne i mimo najszczerszych chęci zaspokojenia życzeń posłów ruskich, nie przyłożyłbym ręki do tej bardzo ciężkiej, trudnej pracy, ujęcia tej kwestyi w tę formę, któraby ich zdaniem zasługiwała na miano »ścisłej«.

Tyle miałbym do powiedzenia ze stanowiska prawnego. Co do innych stron ograniczę się do kilku uwag tylko. O co idzie szanownym posłom, którzy zapowiewiedzieli, że będą głosować za wnioskiem przejścia do prządku dziennego nad projektem. Pośród tych zarzutów, które wyłuszczyli, jest jedna główna myśl zasadnicza.

Nie idzie im przecież o to, żeby sądzili — chociaż tak stale mówili a może przypuszczali — ale to nie jest rzecz główna, — żeby ta ustawa zwracała się przeciw ludności wiejskiej, jako wiejskiej. Bo za ustawą będą głosować wszystkie polskie włościańskie stronnictwa ludowe, wszyscy jego reprezentanci, a gdyby ta ustawa miała ostrze zwrócone przeciw ludności wiejskiej, to z pewnością te stronnictwa oddałyby głos także przeciw tej ustawie.

Powodem jest inna zasada, powód to jest ten, że posłowie przypuszczają, że ta ustawa zaszkodzi ich narodowym interesom, interesom narodu ruskiego. Ja głęboko jestem przekonany, że ona zaszkodzić nie może interesom narodu ruskiego, a dowód dla mnie w tem, że ja Polak, za nim zdecydowałem się bronić tej ustawy, długi zrobiłem z własnem sumieniem rachunek, szukając w nim odpowiedzi na pytanie, czy ta ustawa mojego narodu interesom nie zaszkodzi.

A uważam za obowiązek posła powiedzieć rezultat, do jakiego mię ten rachunek sumienia doprowadził. Ta ustawa interesom mojego narodu może wtenczas zaszkodzić, jeżeli wzmoże parcelacyę szkodliwą, jeżeli stanie się jednym więcej czynnikiem grzebiącym własność niegdyś dominikalną, postępu rozumnego równowagi społecznej. Ochronę idealnych dóbr mego narodu nie widzę w przyszłości, jeżeli nie będzie zatamowany ten najsmutniejszy objaw bieżącej doby, jakim jest proces sprawiający, że dwór wiejski przechodzi powoli w krainę legendy. (*Brawa!*)

Jeżeli jednak mimo tego będę głosował za ustawą, to czynię to z dwóch powodów. Mam wiarę, że komisya będzie miała taki skład i takie silne poczucie odpowiedzialności, że nie narazi na szkodę ani kraju, ani społeczeństwa.

Mam zaufanie, że kto kasy Raiffaisena doprowadził do takiego rozkwitu, w jakim są obecnie, ten potrafi także z tej ustawy zrobić dobrodziejstwo dla kraju, nie narażając interesów żadnego narodu, nie faworyzując żadnej warstwy, kosztem drugiej. (*Brawa*).

A teraz drugi powód. Głosować będę za ustawą dlatego, bo widzę w niej tylko zadatek początku reform agrarnych. Mam nadzieję i cieszę się, że Sejm zachęcony rezultatem pójdzie na tę drogę, że usunie wszystkie, przynajmniej najważniejsze niedostatki, które na tem polu każą nam cierpieć, że przedewszystkiem udoskonali się tę ustawę o włościach rentowych w tych kierunkach, które tak wymownie, tak trafnie, tak świetnie przedstawił p. Oleśnicki, że usunie, ureguluje parcelacyę szkodliwą, bo anarchiczną, że wreszcie na szeroką skalę zapobiegnie gwałtownemu rozdrobnieniu własności ziemskiej, że wogóle położy śmiało silną rękę na tych wszystkich obawach, które nas rujnują.

Z tych powodów głosować będę za ustawą. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 31. października o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym *(czyta)*:

1. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Hupka.

2. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec w pow. Husiatyńskim.

Sprawozdawca poseł Maiss.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie subwencyi krajowej na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

7. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

8. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa »Ochrona młodzieży« o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądowych w Galicyi.

Sprawozdawca poseł Rozwadowski.

11. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych.

Sprawozdawca poseł Bednarski.

12. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Sprawozdawca rektor Cybulski.

13. Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyach gmin Ulanowa i Toporowa o zaliczenie ich do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

14. Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy Kołaczyce o zaliczenie jej do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896.

Sprawozdawca poseł Buynowki.

Upraszam pp. posłów, by na posiedzenie przybyli punktualnie o godz. 10., jakoteż upraszam tych posłów, którzy zamierzają zgłosić poprawki do poszczególnych paragrafów ustawy, by zechcieli te poprawki mieć przygotowane na piśmie, jak to regulamin przepisuje i przed rozpoczęciem rozprawy szczegółowej podać łaskawie do mej wiadomości, do których paragrafów zgłaszać je będą, bym do tego zastosował tok dyskusyi.

Następne posiedzenie więc w poniedziałek o godz. 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 5. minut 55. po południu).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

21. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 31. października 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głos p. Stapińskiego na poparcie petycyi l. $\frac{1850}{1382}$.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie urzędowania Starosty Jagoszewskiego w Ropczycach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krzysztofowicza w sprawie regulacyi rzeki Czeremosza.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy z dnia 9. października 1904 w sprawie niestosowania przepisów ustawy szkolnej.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy z dnia 15. października 1904 w sprawie miejskiej Kasy oszczędności w Żywcu.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kramarczyka z dnia 9. października 1904 w sprawie regulacyi Małej Wisły w pow. Bialskim.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Głąbińskiego z dnia 7. października 1904 w sprawie zamknięcia klinik uniwersyteckich we Lwowie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Włodka Filipa z dnia 9. października 1904 w sprawie wyborów gminnych w Głębokiej pow. Gorlice.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego z dnia 7. października 1904 w sprawie regulacyi rzeki Świcy w Hoszowie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego z dnia 22. października 1904 w sprawie korespondencyj władz administracyjnych z grecko katolickimi urzędami parafialnymi.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. ks. Bohaczewskiego z dnia 10. października 1904 w sprawie wyborów gminnych w Turzy wielkiej pow. Dolina.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej. Głos sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp. Oleśnickiego, Mogilnickiego, Stojałowskiego, Huzy, Korola, Schätzla, Pilata i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy w trzeciem czytaniu.

Przerwa posiedzenia.

Posiedzenie popołudniowe.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej. Głos p. Jaworskiego Władysława; uchwalenie wniosków i rezolucyi komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec w pow. Husiatyńskim. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie subwencyi krajowej na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych. Głosy pp. Stojałowskiego, Jahla, ponownie Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar. Głos p. ks. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa »Ochrona młodzieży« o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. Głosy pp. Schätzla, Maryewskiego, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądowych w Galicyi. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych. Głos p. Gnoińskiego Jana i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyach gmin Ulanowa i Toporowa o zaliczenie ich do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. Uchwalenie wniosku komisyi i ustawy w trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy Kołaczycze o zaliczenie jej do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. Uchwalenie wniosku komisyi.

Zapytanie p. Oleśnickiego imieniem klubu ruskiego Marszałka w sprawie umieszczenia na porządku dziennym w bieżącej sesyi weryfikacyi wyborów poselskich z powiatu Żydaczowskiego.

Porządek dzienny 22 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 120.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie otwieram.

Protokoły 19. i 20. posiedzenia są przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p **Lubomirski** (*czyta*):

1370. L. s. 1833. Członkowie gminy Wilcza pow. Przemyśl p. p. Oleśnickiego o zezwolenie na rozparcelowanie pastwiska gminnego — do kom. gminnej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu. (*P. Oleśnickiego nie ma na sali*).

Gdy p. Oleśnicki jest nieobecny, proszę o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

1371. L. s. 1834. Lewicka Wanda we Lwowie, p. p. Mazikiewicza, o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

1372. L. s. 1835. Klasztor PP. Klarysek w Starym Sączu, p. p. Buynowskiego o podwyższenie subwencyi na świeckie nauczycielki — do Wydziału krajowego.

1373. L. s. 1836. Gmina Krzemienna pow. Brzozów p. p. Skrzyńskiego, o budowę szkoły — do komisyi szkolnej.

1374. L. s. 1837. Macieliński Leon, emer. naucz. w Torskiem p. p. T. Cieńskiego o przyznanie dwóch pięcioleci — do komisyi szkolnej.

1375. L. s. 1838. Mieszkańcy m. Stryja p. p. Stojałowskiego o rozmaite reformy administracyjne i szkolne — do kom. petycyjnej.

1376. L. s. 1839. Fuks Marcin w Mikluszowicach p. t. p. o regulacyę rzeki Raby — do kom. gospodarstwa krajowego.

1377. L. s. 1840. Gm. Gawłówek pow. Bochnia p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1378. L. s. 1841. Gm. Grabie pow. Wieliczka p. t. p. o pomoc z powodu klęsk elementarnych — do Wydziału krajowego.

1379. L. s. 1842. Kostyrka Stefan imieniem pogorzelców w Bóbrce p. p. Mycielskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1380. L. s. 1843. Gm. Hoszów pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o pobór surowicy solnej — do kom. gospodarstwa krajowego.

1381. L. s. 1845. Lindnerówna Celestyna z Jaworowa p. p. J. Szeptyckiego o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

1382. L. s. 1850. Gm. m. Rybotycze pow. Dobromil p. p. Stapińskiego o kreowanie Sądu tamże — do kom. prawniczej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. Stapiński: Pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wyjątkowo liche wyposażenia okolicy, w której leżą Rybotycze darami natury, wskutek czego doznaje ta gmina wielkich uciążliwości przy szukaniu pomocy prawnej; musi się bowiem o nią udawać aż do Birczy i Dobromila; a ponieważ okolica jest górzystą i posiada złe drogi, przeto to szukanie pomocy prawnej dużo kosztuje.

Dlatego polecam gorąco komisyi gminnej tę petycyę o założenie tam tak Sądu, jakoteż Urzędu podatkowego.

Marszałek. Proszę o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

1383. L. s. 1851. Gm. Jasionów p. t. p. o budowę kolei z Przemyśla via Dubiecko-Rymanów do Dukli i Węgier — do kom. kolejowej.

1384. L. s. 1852. Gm. Moderówka p. t p. o odpisanie podatków z powodu posuchy — do kom. podatkowej.

1385. L. s. 1853. Gm. Chrząstówka p. t. p. o sól dla bydła — do kom. gospodarstwa krajowego.

1386. L. s. 1854. Gm. Moderówka p. t. p. j. w. — do kom. gospodarstwa krajowego.

1387. L. s. 1855. Drożnicy drogi krajowej Tarnów-Szczucin p. p. Bojkę o podwyższenie płac — do Wydziału krajowego.

1388. L. s. 1856. Gm. Dymitrów duży pow. Tarnobrzeg p. p. Z. Tarnowskiego o rekonstrukcyę mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim — do kom. gospodarstwa krajowego.

1389. L. s. 1857. Tow. Biblioteki słuchaczów prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego p. p. L. Jaworskiego o subwencyę na cele Tow. — do Wydziału krajowego.

1390. L. s. 1864. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie p. p. Milewskiego o podwyższenie subwencyi — do Wydziału krajowego.

1391. L. s. 1865. To samo p. t. p. o subwencyę na teatr ludowy w Krakowie — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Rządowego w sprawie urzędowania starosty Jagoszewskiego w Ropczycach.

Mimo podania już rozlicznych zarzutów przeciw urzędowaniu starosty Jagoszewskiego w Ropczycach, tenże dotychczas pozostaje

nienaruszony na stanowisku naczelnika powiatu.

Skoro tak jest, skoro widocznie dawniej podanych faktów za mało, to podajemy nowe, a mianowicie:

1) Głośnem już jest we wszystkich dziennikach, że używa nadmiernie napojów wyskokowych. To mało co było, w „Przyjacielu ludu“, że wymiotował spity na pożeganiu u fizyka. Taż to częste wypadki, że pan Jagoszewski tę czynność wśród białego dnia urządza na rynku, wracając z handlu Bursztyna.

2) Zezwolił, iż w lasach Ostrów, który kupili żydzi w r. 1901 Majer Jam, Kohn Berl et Nathan Kanner, został las ten wbrew ustawie o ochronie lasów wyrąbany i wywieziony za granicę przez spekulantów, było lasu coś 100 morgów przeszło. Za to p. Jagoszewski otrzymał od tych żydów powóz w podarunku, którym dotąd jeździ i rozbija ludzi po gościńcu, co jest obecnie dochodzeniem karnem w sądzie tamtejszym przeciw niemu, gdyż biczem woźnicy przeciął kilka razy jednemu z chłopów głowę. Tę sprawę z podarunkiem tego powozu powyżsi żydzi muszą stwierdzić pod przysięgą.

3) Obecnie znów w Wielopolu skrzyńskiem, które kupił hr. Dębicki (współredaktor „Czasu“) od Brantowej, zezwolił na wyrąb lasu 400 morgów, który spekulanci zakupili i wywożą za granicę.

4) W Ropczycach obecnie Wydział powiatowy wybudował kosztem 100.000 kor. gmach dla siebie i Kasy oszczędności powiat., który najmniejszego procentu nie daje, bo za wpływem starosty $^1/_4$ część tego budynku zajmuje p. Juszczyk, poborca podatkowy, który z ramienia starosty jest również dyrektorem tej kasy i płaci za 5 ubikacyi na piętrze 350 złr.

$^1/_4$ część zajmuje na parterze komisarz starostwa Tyszkowski za cenę 250 złr.

$^1/_4$ służy na Wydział powiatowy wartości najwyżej 400 złr.

$^1/_4$ służy na Kasę powiatową wartości najwyżej 300 złr., przynosi więc najwyżej ten budynek $2^1/_2\%$, a to dzięki, że Jagoszewski jest w Kasie komisarzem rządowym i na każdem posiedzeniu kasy ma głos decydujący.

5) Godnem jest i to uwagi, że dyrektorzy kasy, trzech, którzy nic nie robią, bo tylko raz w tygodniu przychodzą na posiedzenie, biorą remuneracyi rocznie 1) 2.000 koron, 2) 1500, 3) 1200 kor., wszyscy ulubieńcy starosty. Za nich wszystkie czynności robi trzech urzędników kasowych, którzy za nędzne 1) 2200 kor., 2) 1800 kor. i 3) 1200 kor. muszą ciężko pracować całymi dniami, a za ich pracę panowie dyrektorzy przeznaczają dla siebie remuneracye.

6) Ponadto najzgubniejszą jest dla Ropczyc walka, którą starostwo, a względnie starosta już od 2 lat toczy ze sądownikami. Poszło o to, że jeden ze sędziów wydał całkiem słuszny wyrok przeciw staroście, mocą którego zasądził Jagoszewskiego na zapłacenie pewnej kwoty jednemu dyurniście, oddalonemu bez powodu ze służby przy starostwie.

To są fakta znane i rozpowiadane w całym powiecie ropczyckim i dalej nawet.

Zapytujemy tedy c. k. Rząd, czy jeszcze więcej niewłaściwości ma popełnić c. k. Starosta, aby miał być usunięty z tak ważnego stanowiska naczelnika powiatu?

Lwów, dnia 31. października 1904.

Franciszek Krempa
interpelujący.

F. Włodek, Szajer, Bojko, Oleśnicki, Mogilnicki, Ostapczuk, Effinowicz, Staruch, Huryk, Barabasz, Kramarczyk, Stapiński, Mazikiewicz, Bohaczewski, Korol.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

Dnia 2. lipca 1901 przy rozprawie nad sprawozdaniem komisyi wodnej z przedłożenia rządowego w sprawie regulacyi rzek, uchwalił Wysoki Sejm rezolucyę tej treści: „Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13. lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66, przedłożył Sejmowi jak najrychlej projekt ustawy mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi a) Prutu powyżej Kołomyi, b) Czeremosza, c) Ropy i Jasiołki“.

Rzeka Czeremosz począwszy od Uścieryk po uchwaleniu rzeczonej rezolucyi wiele szkód wyrządziła, które się potęgują spławem drzewa dowolnym i niekontrolowanym żadnym nadzorem władzy mimo zapowiedzi takiego nadzoru, uczynionej w odpowiedzi danej dnia 8. lipca 1901. ze strony c. k. Rządu na interpelacyę wniesioną w tej sprawie. Szkody wyrządzone przez powodzie wrześniowe r. b. nie ustępują dawniejszym, jeśli ich nie przewyższają.

C. k. Rząd zaś dotąd, mimo upływu trzech lat, nie uczynił nawet kroków przygo-

towawczych w celu umożliwienia przedłożenia Sejmowi projektu odnośnej ustawy, zasadzającej się na ustawie pomienionej z dnia 11. czerwca 1901. Dz. p. p. Nr. 66, a popartej rezolucyą sejmową powyżej wspomnianą.

Podpisani zapytują Wysoki c. k. Rząd czy i kiedy wdroży sprawę regulacyi rzeki Czeremosza tak piekącą ze względu na odbywający się na tej rzece spław drzewa, zwiększający szkody wyrządzane powodziami, jak też ze względu na tę okoliczność, że ta rzeka jest graniczną między dwoma krajami koronnymi.

Lwów, dnia 31. października 1904.

Krzysztofowicz
interpelujący.

Kl Dzieduszycki, L. Cieński, Baworowski, Rudrof, Miecz. Urbański, Sala, Moysa, Theodorowicz, Winc. Kraiński, Lityński, Horodyski, Dr. Wład. Czaykowski, Wiśniewski, Korytowski, Wiktor Czaykowski, Trzecieski, Agopsowicz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu.

Obecnie udzielam głosu p. Komisarzowi rządowemu w celu odpowiedzi na dawniej już wniesione interpelacye.

P. Komisarz rządowy hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

Na interpelacyę posła Krempy i tow. w sprawie niestosowania się do przepisów ustawy szkolnej z dnia 9/X 1904 mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W interpelacyi zaznaczono, że władze szkolne nie stosują się do przepisu art. 7. ustawy z d. 24/4 1894 dz. u. kr. Nr. 49. co do przyznawania z funduszu szkoln. krajowego zasiłku na potrzeby rzeczowe szkół ludowych dla pokrycia nadwyżki przenoszącej 10% podatków bezpośr. opłacanych w gminie i na obszarze dworskim i że gminy z małymi wyjątkami prawie wszystkie w kraju opłacają prestacyą przewyższającą 10% podatków wbrew powyższemu przepisowi ustawy.

Kwestya ta była już w Sejmie poruszoną na posiedzeniu z d. 31/10 1903 podczas rozprawy budżetowej — i już wtedy widziała się Rada szkolna krajowa spowodowaną sprawę tę bliżej zbadać. Dochodzenia wykazały, że tu i ówdzie zaszedł wyjątkowo fakt nałożenia na gminę prestacyi przewyższającej 10% podatków bezpośrednich.

Gdy zaś i Wydziały rad powiatowych na tę okoliczność zwróciły uwagę Rady szkolnej krajowej, wydała Rada szkolna kraj. okólnikiem z d. 4/9 1904 l. 22.232 polecenie wszystkim Radom szkolnym okręgowym, ażeby każda z nich zbadała, jaki jest pod tym względem faktyczny stan w powiecie, a gdyby się okazało, że wymiar prestacyi na potrzeby rzeczowe w którejkowiek z gmin okręgu nie odpowiada postanowieniom powołanego przepisu ustawy, wydała bezzwłocznie zarządzenia wskazane w §§. 10. do 13 instrukcyi z d. 14/7 1894 dz. u. k. Nr. 64. ewentualnie przedłożyła akta Radzie szkol. kraj. celem przyznania przypadającego na fundusz szkoln. kraj. zasiłku — i do tego polecenia Rady szkol. okr. się stosują.

W interpelacyi wymieniono szereg gmin, które rzekomo wbrew przepisom art. 7. przytoczonej ustawy niszczają prestacyę przewyższającą 10% podatków.

Możliwem jest, że co do tych gmin zachodzi przypadek przewidziany w art. 8. cytowanej ustawy i w §§. 10 i 18, instrukcyi, według których wydatki na najem sal szkolnych i mieszkania dla nauczycieli, ogrodu i pola pokrywać mają strony konkurencyjne w granicach określonych corocznym preliminarzem poza obrębem ryczałtu w art. 7. wymienionego.

Gdyby jednak rzecz inaczej się miała, Rada szkolna krajowa w każdym poszczególnym przypadku na zażalenie interesowanej gminy sprawę zbada i wyda stosowne zarządzenia.

Na interpelacyę posłów Krempy i tow. w sprawie miejskiej Kasy Oszczędności w Żywcu z 15/X 1904 mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Żywca powzięła na posiedzeniu z 20. czerwca 1901 uchwałę tej treści, że sporządzanie skryptów dłużnych, oraz innych dokumentów prawnych ma być poruczane syndykowi, adwokatowi dr. Michałowi Kornickiemu. W motywach tej uchwały przytoczyła dyrekcya, że syndyk, który jest zarazem prezesem Wydziału kasy, będzie prowadził sprawy z większą gorliwością, niż kto inny, że prywatne skrypta legalizowane są tańsze, niż notaryalne, a wobec nowej procedury, umożliwiającej szybkie przeprowadzenie procesu, nie narażają też kasy na niebezpieczeństwo.

Ponieważ komisarz rządowy zastrzegł, że kasa musi w tej sprawie zasięgnąć upoważnienia władzy nadzorczej, przeto dyrekcya przedłożyła uchwałę swą Namiestnictwu do zatwierdzenia.

W toku dochodzeń, zarządzonych przez Namiestnictwo w tym kierunku, do jakiego rodzaju pożyczek stosowaną ma być ta uchwała, wniósł do Namiestnictwa notaryusz w Żywcu przedstawienia, wywodząc, że skrypta nienotaryalne, a tem samem nieopatrzone klauzulą natychmiastowej egzekucyi, narazić mogą kasę na straty, a ubogą ludność na koszta procesu, który oczywiście nie byłby potrzebny w razie sporządzania skryptów notaryalnych, dopuszczających na podstawie §. 3. ust. 1871 r. Dz. u. p. Nr. 75. natychmiastową egzekucyę bez procesu. Gdy z wyjaśnień dyrekcyi okazało się, że kasa zamierza za prywatnymi skryptami legalizowanymi udzielać pożyczek hipotecznych, Namiestnictwo reskryptem z 15. lipca 1902 l. 45.975 oznajmiło, że nie zatwierdza wymienionej na wstępie uchwały i że pożyczki hipoteczne tylko za skryptami notaryalnymi, opatrzonymi klauzulą doraźnej egzekucyi mogą być udzielane; nadto, że określenie sposobu udzielania pożyczek należy po myśli §. 40. do zakresu działania Wydziału. a nie dyrekcyi kasy. Jako motyw podało Namiestnictwo wzgląd na niebezpieczeństwo wkładek (możliwość szybkiej egzekucyi) Wskutek rekursu wniesionego przez dyrekcyę kasy od tego reskryptu, c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zmieniło rozp. z 20. sierpnia 1904 l. 2702 częściowo zarządzenie Namiestnictwa orzekając, że ani statut kasy, ani istniejące ogólne przepisy prawne nie czynią zależnem udzielania na pożyczek hipotecznych od tego, aby polegały na akcie notaryalnym z klauzulą §. 3. powyższej ustawy, natomiast uznało Ministerstwo zgodnie z zapatrywaniem Namiestnictwa, że uchwała co do warunków, pod jakimi pożyczki mają być udzielane, należy w myśl §. 40 al. 1, 2, 6 statutu do zakresu działania wydziału kasy.

Ta decyzya ministeryalna intymowana została c. k. Starostwu w Żywcu, reskryptem tut. z 16. października 1904 l. 123.775.

Na interpelacyę Pp. posłów Kramarczyka i tow. z 9. października b. r. w sprawie regulacyi i obwałowania Małej Wisły mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W komisyach międzynarodowych z r. 1902 i 1903 przeprowadzonych w sprawie częściowej regulacyi Małej Wisły i jej obwałowania na granicy galicyjsko-pruskiej doprowadzono do zupełnej zgody delegatów austr. i prusk. co do rozmiaru i jakości robót wykonać się mających na wspólny koszt obydwóch państw we właściwem korycie rzeki, tudzież co do głównych zasad obwałowania.

C. k. Namiestnictwo opracowało wskutek tego szczegółowy projekt wraz z kosztorysem, tudzież wykazy gruntów pod przekopy wywłaszczyć się mających, wreszcie teoretyczne uzasadnienie wysokości wałów nowych i potrzebnego między wałami rozstawienia.

Wszystkie powyższe akta udzieliło c. k. Namiestnictwo w kopiach król. pruskiemu Prezydentowi Rządu w Opolu odezwą z 8. stycznia 1904 L. 177555/903,* prosząc o postaranie się, aby Rząd pruski projekt zatwierdził i potrzebne na roboty kwoty przeznaczył.

Zarazem oznajmiło Namiestnictwo, że w celu dostarczenia zarobku ludności przez kilkakrotne powodzie dotkniętej zamierza z wiosną r. 1904 przystąpić do rekonstrukcyi wałów między ujściem Białki a Jawiszowicami w myśl przyjętych przez komisyę międzynarodową zasad.

Szczegółowe projekta i kosztorysy na roboty regulacyjne we właściwem korycie Małej Wisły, tudzież na rekonstrukcyę dzikich wałów w przestrzeni od ujścia Białki do Jawiszowic, która to rekonstrukcya ma być wykonaną kosztem nadzwyczajnej dotacyi Wisły, zatwierdziło c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z 30. czerwca 1904 L. 18925 przeznaczając na ten cel 607.500 K. z nadzwyczajnej dotacyi Wisły z r. 1904 i lat uastępnych.

Wobec tego zarządziło c. k. Namiestnictwo rozporządzeniem z 29. lipca 1904 L. 102486 przeprowadzenie wodno-prawnego dochodzenia, celem wywłaszczenia gruntów w powyższej przestrzeni pod rekonstruować się mające wały potrzebnych, zamierzało bowiem roboty te ze względu na zubożałą ludność przedewszystkiem rozpocząć, nim Rząd pruski poweźmie ostateczną decyzyę co do wykonywania robót we właściwem korycie Małej Wisły.

Odezwą z tej samej daty zawiadomiono równocześnie król. prus. Prezydenta Rządu w Opolu o zatwierdzeniu projektów przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych, tudzież o zarządzeniu prawno-wodnego dochodzenia celem rozpoczęcia robót przy rekonstrukcyi dzikich wałów na przestrzeni ujście Białki pod Kaniowem do Jawiszowic. Zarazem ponowiło c. k. Namiestnictwo prośbę o przyspieszenie decyzyi król. prus. Rządu.

Tymczasem otrzymało Namiestnictwo wiadomość, że król. prusk. Rząd sprzeciwił się rozpoczęciu robót wałowych na Małej Wiśle, z powodu, że mu dostarczono tylko plany i projekta dla przestrzeni galicyjsko-pruskiej, a nie dostarczono mu planów dla

regulacyi Małej Wisły na przestrzeni szląsko-pruskiej.

Z tego powogu Namiestnictwo odniosło się do Ministerstwa spraw wewnętrznych, prosząc o interwencyę co do przyspieszenia ostatecznej decyzyi król. pruskiego rządu i zaznaczając, że komisye międzynarodowe z r. 1902, 1903 orzekły stanowczo, że roboty na Małej Wiśle powinne być przedewszystkiem na galicyjsko-pruskiej granicy prowadzone a dopiero po ich ukończeniu na szląsko-pruskiej, którą to zasadę Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło; — że zatem projekt na regulacyę Małej Wisły powyżej ujścia Białki, który ma opracować Rząd krajowy na Szląsku, na razie nie jest koniecznie potrzebny.

C. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło Rządowi krajowemu na Szląsku przyspieszenie wypracowania tych planów, ostateteczna jednak decyzya król. Rządu pruskiego dotychczas nie nadeszła, a wobec tego roboty około rekonstrukcyi wałów nie mogą być rozpoczęte, można tylko przygotować wywłaszczenie gruntów pod wały, aby z chwilą nadejścia ostatecznej decyzyi można roboty bezzwłocznie rozpocząć.

Co do dalszej podniesionej w interpelacyi kwestyi porządku i następstwa zamierzonych robót c. k. Namiestnictwo zaznacza, że informacya Pp. interpelantów, jakoby roboty regulacyjne na Małej Wiśle miały być rozpoczęte we właściwem korycie, od góry, jest mylną, przeciwnie roboty te mają być rozpoczęte od dołu, tj. od połączenia Małej Wisły z Przemszą i postępować w górę.

Tylko rekonstrukcya istniejących dzikich wałów ma być wykonaną w przestrzeni Kaniów-Jawiszowice zaraz, ponieważ dzikie wały zwężają odpływ wysokich wód w kilku miejscach do 67 m., podczas gdy nowe wały mają mieć rozstawienie minimalne 200 m. i ponieważ istnieją w innudacyi wały poprzeczne, tamujące wpływ wody. Sanacya tych nieprawidłowych, a dla odpływu wysokich wód bardzo groźnych stosunków jest bardzo pilną.

Co do obwałowania przestrzeni Jawiszowice-Ujście Przemszy, na której dotąd obwałowań właściwych nie ma, prócz obwałowań stawów rybnych i miejscowych małych prywatnych wałków, był Wydział krajowy, a także i Wysoki Sejm zdania, że tak projekt obwałowania, jakoteż budowę samą ma wykonać c. k. Rząd jako na rzece granicznej w myśl patentu cesarskiego z listopada roku 1830.

Zapatrywania tego c. k Rząd nie podziela, ponieważ patent ten odnosi się wyłącznie do robót regulacyjnych na rzekach granicznych, celem ochrony terytoryum państwa, podczas gdy budowa wałów jest budową wyłącznie melioracyjną.

Spór z tego powodu powstały rozstrzygnęło c. k, Ministerstwo spraw wewn. w tym duchu, że zabezpieczenie obwałowania Małej Wisły od Jawiszowic w dół ma być uskutecznione na podstawie ustawy melioracyjnej podobnie jak to miało miejsce na granicznej 186 km. długiej przestrzeni Wisły od Niepołomic do Zawichostu.

O tej decyzyi c. k. Ministerstwa zawiadomiło c. k. Namiestnictwo Wydział krajowy odezwą z 29. lipca 1904 L. 102486 udzielając mu zarazem teoretyczne zasady obwałowania co do wysokości wałów, ich rozstawienia i trasy, postanowione przez komisyę międzynarodową i zatwierdzone przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych.

Natomiast objął c. k. Rząd rekonstrukcyę obwałowania Małej Wisły w przestrzeni od Kaniowa do Jawiszowic na koszt nadzwyczajnej państwowej dotacyi Wisły z tego powodu, że wskutek zamierzonych we właściwem korycie robót regulacyjnych, część wałów istniejących ma być zniesioną, przełożoną lub z miejsc dotychczasowych odsuniętą a więc to obwałowanie jest połączone z regulacyą.

Na interpelacyę Panów posłów Głąbińskiego i tow. z 7. października b. r. w sprawie zamknięcia klinik na uniwersytecie lwowskim, mam zaszczyt odpowiedzieć, że gdy z powodu dotychczasowego prowadzenia klinik przez Wydział krajowy zaszły pewne nieporozumienia finansowe między Rządem a Wydziałem krajowym, Ministerstwo oświaty i Ministerstwo skarbu przysłały swoich delegatów do Lwowa dla przeprowadzenia rokowań z Wydziałem krajowym.

Rokowania te, przeprowadzone w czasie od 11. do 15. października b. r. doprowadziły do porozumienia we wszystkich ważniejszych kwestyach tak, że Wydział krajowy mógł się zgodzić na prowadzenie dalsze administracyi klinik, których otwarciu zatem nic na przeszkodzie nie stoi.

Na interpelacyę wniesioną 9. paźdz. b. r. przez pp. posłów Filipa Włodka i tow. w której interpelanci zapytują, kiedy nareszcie będzie załatwiony protest wniesiony przeciw wyborom rady gminnej w Głębokiej pow. Gorlice, mam zaszczyt odpowiedzieć, że przeciw tym wyborom, przeprowadzonym w kwietniu b. r. żaden protest wniesiony nie

został — gdy jednak wybrano kilku radnych tego samego nazwiska, starostwo zażądać musiało od zwierzchności gminnej wyjaśnienia, co do tożsamości osób wybranych. Po otrzymaniu tych wyjaśnień, starostwo zarządziło wybór zwierzchności gminnej, który też dokonany został 30. września b. r.

Obecnie jeszcze zażądało starostwo kontertacyi karnych dla członków nowej zwierzchności gminnej a po nadejściu tychże i stwierdzeniu że nie istnieją powody wykluczające nowo wybranych od piastowania urzędu członka zw. gm., nastąpi wprowadzenie nowej zwierzchności gm. w urzędowanie.

Na interpelacyju wnesenu na zasidaniu wysokoho Sojmu z 7. żowtnia seho roku posłamy otcem Bohaczewskim i towaryszamy w sprawi regulacyji riky Świczy maju czest' widpowisty.

Predwydżena w organizacyji derżawnoji służby budiwnyczoji wodnoji uprawa budowy dla regulacyji riky Świczy, bude utworena w roci 1905 a c. k. Namistnyctwo porobyło wże potribni pryhotowlajuczi kroky dla utworenia toji uprawy. Roboty regulacyjni pisla podribnych projektiw, jaki krajewa komisyja dla regulacyji hałyckych rik wże zatwerdyła na zasidaniu z dnia 11. czerwnia seho roku rozpicznut' sia pisla programy z wesnoju 1905 roku.

Na prośbu hromady Hoszów, wnesenu do Namistnyctwa dnia 6. żowtnia seho roku o roboty zabezpeczujuczi w tij hromadi z pryczyny szkid zrobłenych wysokoju wodoju Świczy w druhij połowyni weresnia seho roku, zarjadyło wże Namistnyctwo rozslidżenie stanu riczy na miscy i perewedenie najpylnijszych robit zabezpeczujuczych szcze w sim roci.

Wedenie robit na Świczy poruczeno tymczasom uprawi budowy dla regulacyji riky Stryja aż do czasu utworenia uprawy budowy dla regulacyi riky Świczy.

Szczo do proczych robit w miscewostiach podanych w interpelacyji zaznaczuju, szczo c. k. Namistnyctwo zarjadyt' rozslidżenie stanu riczy na miscy i zarjadyt' najpylnijszi roboty, koły stan jest' dijstno tak hriznyj, szczoby oprawduwaw widstupłenie wid generalnoji programy robit na czas 1904—1912 r. uchwałenoji komisyjeju dla regulacyji rik w Hałyczyni i wid osnow w tij programi ustanowłenych.

Na interpelacyju Pp. posłiw Ołesnyckoho i towaryszіw z 22/X. 1904, w sprawi korespondencyji własnyj administracyjnych z hrecko-katołyckymy urjadamy parochijalnymy maju czest' widpowisty, jak śliduje:

W sij sprawi udiływjem w syłu upoważnenia Ministerstwa wnutrisznych spraw powni widpowidy na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 23. marta 1899 na interpelacyju wnesenu posłamy Drom Okunewskym i towaryszamy. W sij widpowidy zajawywjem, szczo i skilko chodyt' o sprawy, w kotrych hrecko-katołycki urjadi parochijalni wystupajut' jako storony, do kotrych zaczysłyty należyt' takoż sprawy widnosiaczi sia do duszpastyrstwa zarjadu cerkownoho i parochijalnoho majetki i proczych, urjady derżawni a tym samym i polityczni własty obowjazani sut' pryminiuwatyś do istnujuczych prypysiw ·/. rozporjadżenie ministeryalne z 4. łypnia 1860, czysło 2166, z hrecko-katołyckymy urjadamy parochijalnymy koresponduwaty po rusky. O skilko odnak hrecko-katołycki urjady parochijalni w charakteri urjadiw metrykalnych majut' pobicz funcyj cerkownych, pryporuczenyj sobi derżawoju kruh dijalnosty, sut' ony obowjazani własttiam derżawnym i storonam prywatnym widpowidaty na polski pyśma i połahodżuwaty pytania i wizwania własttyj, udiluwani jim w jazyci polskym, kotryj to jazyk je jazykom urjadowym własttyj derżawnych.

Prymityty do seho jeśm wynen, szczo te same stanowyszcze prawne zaniaw c. k. Trybunał derżawnyj w riszeniach z 16. sicznia 1901, cz. 483 i 484. zaznaczajuczy, szczo prowadżenie metryk je sprawoju administracyji publycznoji, poruczenoju cisarskim patentom z 20. lutoho 1784, parocham, kotri w tych sprawach jako funkcyonari derżawni pidczyneni sut' politycznym własttiam.

Widpowid' wyższe nawedenu udiłeno reskryptom Prezydyji c. k. Namistnyctwa z 11. maja 1899. Cz. 2974, wsim Starostwam wschidnoji Hałyczyny do widomosty i pryminiuwania sia.

Riwnoczasno widnesła sia Prezydyja Namistnyctwa do hrecko-katołyckych Ordynaryjatiw epyskopskych z proszeniem, szczoby użyły swoho wpływu, szczoby hrecko-katołycki urjady parochijalni pryminyły sia do wskaziwok, nawedenych w sij widpowidy a polahajuczoji na ciłkowyto objektywnij interpretacyji prypysiw prawno obowjazujuczych.

I pryznaty treba, szczo ne prykłoniuwanie sia do tych prypysiw zaczysłyty teper można do poodynokych wyimkiw. Takym wyimkom je poruszenyj w interpelacyji fakt zasudżenia hrecko-katołyckoho parocha w Rabczyciach za nepredłożenie żadanych Starostwom drohobyckim wytiahiw metrykalnych. Akta seji sprawy nachodiat sia w Ministeryji z pryczyny wnesenia rekursu ministeryalnoho.

Aż do ministeryjalnoji decyzji niczo w sij sprawi zarjadyty ne można, i nema takoż potreby do wydania yńszych zarjadżeń w sprawi korespondencyj własnyj z hreckokatołyckimy urjadamy parochijalnymy w zahali, nakoły w obowjazujuczych prypysach prawnych niczoho ne zmineno.

Na interpelacyju posłiw otca Bohaczewskoho i towaryszіw z 10. żowtnia seho roku w sprawi wyboriw do rady hromadskoji w Turi wełykij, dołyńskoho powita, maju czest' widpowisty, szczo protest protyw tych wyboriw perewedenych w weresny seho roku predłożeno Namistnyctwu i w najbłyższych dniach widijde do Starostwa dla rozslidżenia zakydiw w nim pidnesenych. Namistnyctwo bude oderżuwaty tu sprawu w ewidencyji i wydast' riszenie zaraz po perewedeniu ślidstwa.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Rozprawa ogólna została zamknięta. Głos ma Sprawozdawca p. Hupka.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Wysoki Sejmie!

Pierwszy to chyba raz zdarzyło się w tej Wys. Izbie, że dyskusya nad projektem ustawy, który był już raz przedmiotem ustawowego traktowania i uchwały tej Wys. Izby, przybrała po raz drugi rozmiary tak szerokie!

Pierwszy chyba raz zdarza się, że sprawa w kraju wcale nie nowa, bo od szeregu lat w prasie i na zgromadzeniach omawiana i rozmaicie oceniana, budzi obecnie większe jeszcze a z pewnością o wiele życzliwsze zainteresowanie, aniżeli przed laty. Jest to niewątpliwie dowodem zwiększonej jeszcze aktualności oraz wielkiej i głęboko odczutej potrzeby takich urządzeń w szerokich kołach rolniczych, skoro prób zdepopularyzowania projektu, podjętych przed półczwarta rokiem ze strony jednego z polskich stronnictw ludowych, po doznanej wtedy odrazu porażce, obecnie już nawet nie próbowano ponowić.

Skoro nawet radykalna ruska, przeciw projektowi skierowana agitacya, mimo wdzięcznego terenu wśród ciemniejszych i łatwowierniejszych chłopów ruskich, straciła przecież ogromnie na pewności siebie i natężeniu. I nic w tem dziwnego. Bo pominąwszy niektóre braki i wady tak dawnego, jak i tego projektu, braki jednak tego rodzaju, że dopiero po latach będą się może dawać we znaki i wtedy będzie dość czasu, żeby wola Wysokiego Sejmu mogła je w odpowiedniej drodze usunąć. Pominąwszy te braki, ustawa ta wprowadza takie urządzenia, które nie tylko ogólnie społecznym interesom wybornie odpowiadają, ale są zarazem jednem z największych dobrodziejstw dla tej klasy ludności rolniczej, która jest największą siłą społeczną, dla ludności włościańskiej.

Więc nic dziwnego, że nietylko ci Szanowni mowcy, którzy »pro« przemawiali, ale także mowcy »contra«, wielkie ekonomiczne i społeczne znaczenie tego projektu musieli zauważyć. Ale — bo nic na świecie bez »ale« niektóre postanowienia ustawy nie zadowalają wielu z pomiędzy szanownych mowców, dla jednych postanowienia te pozostawiają zbyt wielką dowolność dla mających ją wykonywać organów, inni nie są tego zdania. Jedni z Panów uważają, że postanowienia tyczące się utrzymania utworzonych już na podstawie tego projektu ustawy gospodarstw są za mało stanowcze i konsekwentne, inni zaś mowcy twierdzą, że te postanowienia zanadto ograniczają wolność osobistą gospodarzy.

W sprawie tej, mianowicie tych ograniczeń, czy one są za wielkie czy za małe szerzej się rozwodzić nie będę, bo komisya agrarna zaznaczyła swe stanowisko pod tym względem w sprawozdaniu, które wraz z projektem zostało przedłożone Wysokiej Izbie.

Co się tyczy zaś kwestyi zbyt wielkiej dowolności, zbyt szerokiego pola działania dla komisyi włości rentowych, mającej tę ustawę wykonywać, to kwestya ta jest rzeczą osobistego zaufania lub osobistych z góry powziętych uprzedzeń i dla tego dyskusya na tem polu jest, zdaje mi się, przedwczesna. Ja ze swej strony mam pełne zaufanie, że z wyboru tego Sejmu, jakoteż nominacyi Wydziału krajowego i p. Namiestnika wejdą do tej komisyi dla włości rentowych ludzie, do których kraj cały i strony interesowane, z wyjątkiem chyba jakichś stronniczych uprzedzeń, będą mogły mieć pełne zaufanie. (*Brawa*).

Zastrzedz się tylko muszę z całą stanowczością, przeciw wszelkim tu podnoszonym żądaniom wprowadzenia do komisyi dla włości rentowych przedstawicieli narodowości lub klas społecznych jako takich, którzy narodowościowe i klasowe interesa zastępować tam mają. (*Brawa*!).

Nie! Komisya dla włości rentowych nie może być pewnym rodzajem „ad hoc“ utworzonej komisyi parlamentarnej. Pięknie byśmy wyszli, gdybyśmy chcieli tam wprowadzać narodowościowe i klasowe spory i walki. Nie — komisya będzie tylko organem do

przeprowadzenia tylko ekonomicznych i społecznych celów ustawy powołanym.

Jedynemi kwalifikacyami, jakich od jej przyszłych członków wymagaćby należało, będzie objektywny sąd o ludziach i stosunkach, poparty dokładną znajomością stosunków agrarnych w kraju, oraz zdolność do pracy, poparta zapałem i poświęceniem dla sprawy. (*Brawa*!)

A ludzi takich będzie można zapewne znaleść wśród jednej lub drugiej narodowości, jednego lub drugiego stronnictwa, ale nie dla tego, lecz pomimo tego, że do tej narodowości lub stronnictwa należą.

A co się tyczy samego projektu i proponowanych w nim urządzeń, to trudno go oczywiście uważać za jakieś uniwersalne lekarstwo na wszystkie nasze niedomagania, trudno nie widzieć i w projekcie ustawy i w samej instytucyi pewnych wad i braków i obronić się wątpliwościom co do niejednego szczegółu. Ale mimoto ustawa ta jest wielkim dodatnim krokiem naprzód. Bo jeżeli wszyscy w utworzeniu i utrwaleniu niezależnego stanu włościańskiego upatrujemy jedno z najważniejszych społecznych zadań, to ten środek ku temu jest jednym z najdzielniejszych.

A nikt chyba w Wysokiej Izbie nie zaprzeczy, że kwestya utrzymania żywotnych średnich gospodarstw włościańskich jest jednym z najważniejszych naszych postulatów nie tylko ekonomicznych, ale i społecznych. Bo proszę Wysokiej Izby, jakby wyglądał nasz szwankujący już obecnie samorząd, potrzebujący i w gminach i powiatach i wogóle na szerszej krajowej arenie nie tysięcy, ale dziesiątków tysięcy niezależnych obywateli, gotowych do pracy i poświęcenia, coby się stało z temi tysiącami instytucyi użyteczności publicznej, potrzebującemi do swych zarządów bezinteresownej pracy niezależnych jednostek. W co się obróci nasza siła społeczna, jeżeli po ustąpieniu z widowni tych, którzy do niedawna dźwigali cały ciężar pracy obywatelskiej na swoich barkach i dźwigają go dotychczas, nie patrząc i nie myśląc o interesach egoistycznych, (*Brawa*) jeśli po ustąpieniu tych ludzi nie pozostanie w kraju nic, tylko marne choć milionowe zastępy małych zagonowych gospodarzy na dole, a kilkudziesięciu wielkich magnatów rolnych na górze? W co się wtedy obrócą nasze siły społeczne?

Kilkudziesięciu choćby najdzielniejszych generałów nie zastąpi wojska, a wojska tego zdolnego — już nie mówię do nowych politycznych i ekonomicznych zdobyczy — ale chociażby do obrony naszych najcenniejszych dóbr, wojska tego nie znajdziemy w milionach choćby zagonowych posiadaczy, będących raczej robotnikami niż rolnikami. (*Brawa*).

Taki zagonowy posiadacz musi tracić powoli poczucie łączności ze społeczeństwem a traci je tembardziej, im mniej w kraju sposobności do pracy i zarobku, im więcej musi szukać zarobku zagranicami. Obojętnieje powoli dla swego społeczeństwa, bo będąc ekonomicznie za słabym, więcej od społeczeństwa potrzebuje niż mu ono dać może, uczuć patryotycznych nie nabędzie, bo te uczucia idą w parze z niezależnością ekonomiczną i oświatą. Siły społecznej, więc społeczeństwa rolniczego gdzieindziej szukać trzeba: w średniej tabularnej i większej włościańskiej posiadłości. Gdy zaś pierwsza wśród niekorzystnych znajduje się warunków i nie bez winy ze strony społeczeństwa, które jej często kamienie rzuca pod nogi i nie bez winy tego Sejmu, który o interesach tej klasy średnich posiadaczy tabularnych myśleć się żenował. (*Brawa*).

Gdy ta klasa powoli likwiduje, czemu zapobiedz obecnie już nie łatwo, trzeba się starać wytworzyć tę drugą klasę i wzmocnić, mianowicie klasę większych właścicieli włościańskich, a jednym z najdzielniejszych środków do tego celu jest właśnie ta ustawa.

Pomijając dalsze zarzuty podnoszone przez Szan. mowców opozycyjnych, przeciw projektowi ustawy, zarzuty, które już poddał krytycznej ocenie i do właściwej sprowadził miary p. Jaworski w swem świetnem przemówieniu, pod którego wrażeniem wszyscy przedwczoraj pozostawaliśmy zwłaszcza, że część tych zarzutów do dyskusyi szczegółowej należeć będzie — przechodzę do tych zarzutów, które podnoszono nie przeciw treści ustawy, lecz treści sprawozdania komisyi dla reform agrarnych.

P. Stapiński wyraził tę obawę, że komisya (mimo, że projekt sam, zupełnie mu się podoba), że komisya chciała w sprawozdaniu torować drogę dla owej niepodzielności, której się Szanowny poseł tak obawia. Lecz komisya nie zmieniła żadnego prawie postanowienia tego projektu, nie dodała żadnej rezolucyi dążącej do zaostrzenia niepodzielności. Lecz komisya miała nietylko prawo, ale obowiązek zauważyć, że te przepisy ustawy, które odnoszą się do utrzymania średnich gospodarstw rentowych nie są dostatecznie konsekwentne, że na wypadek śmierci gospodarza (a taki wypadek zdarzyć się przecie musi w tak długim okresie czasu) przy obecnym sposobie dzie-

lenia na spłaty może się zdarzyć bardzo często wylatywanie właściciela z włości rentowej lub też długotrwały stosunek współwłasności, który gospodarstwu przecież na niekorzyść wychodzić nie może i pod tym względem zgadzam się z tą częścią wywodów p. Oleśnickiego, które tu wypowiedział, stając na stanowisku agraryusza. Komisya więc wypowiedziała tylko przekonanie, że będzie trzeba uzupełnienia tej ustawy, przez wydanie do niej odrębnych przepisów prawa spadkowego, bo sądzę, że nikt a i p. Stapiński także, nie może przypuszczać, iżby w tej ustawie nie okazały się w praktyce braki i wady, i żeby na tej ustawie skończyła się działalność ustawodawcza na polu poprawy stosunków agrarnych.

Zamknięcia działalności ustawodawczej i inicyatywy Sejmu w jakimkolwiek kierunku nie doczekamy się nigdy, zwłaszcza w dziedzinie reform społecznych, chyba, żebyśmy się chcieli doczekać zatamowania rozwoju społecznego.

Dopóki bowiem zmienione stosunki będą ciągle rodzić nowe potrzeby, muszą się znaleść czynniki i ludzie, którzy tym zmienionym stosunkom odpowiedzieć zapomocą odpowiednich norm ustawodawczych starać się będą. A że te dalsze zmiany dopiero po latach przyjść będą mogły, na to — choć przyznać muszę — temperament mój się oburza, to jednak rozsądek mi mówi, że zmiany tego rodzaju przeprowadzone muszą być powoli, bo jeżeli się chce coś przeprowadzić, to trzeba iść naprzód małymi i ostrożnymi krokami. Trzeba najpierw ludność rolniczą do tych zmian stopniowo przyzwyczajać, trzeba się liczyć nie z agitacyą — niech nas Bóg broni, byśmy na nią uważać mieli, bo ona jest tylko, jak uliczne błoto, które może nas zabryzgać, ale które wyschnie szybko pod słońcem prawdy i wstrząśniemy je jak pył z naszego ubrania.

Ale musimy się liczyć ze skrajnym konserwatyzmem chłopa, który zrazu na wszelkie nowosci patrzy nieufnie. Ale zrazu tylko. Bo wnet ten zdrowy chłopski rozum, którego nigdy nie lekceważyłem, nakaże mu oswoić się i przyjąć pożyteczne nowości.

Z kolei przechodzę do trzeciej seryi zarzutów, zarzutów, opartych nie na tem, co w ustawie i sprawozdaniu jest, lecz na tem, czego ani w ustawie, ani w sprawozdaniu nie ma i o czem się nikomu nawet nie śniło, a co jeden z szanownych mowców, p. Oleśnicki między wierszami wyczytał i ogromnie się tem przestraszył.

Jest to obawa przed tem, że na podstawie tej ustawy tworzyć się będą głosy wirylne. W przerażonej swej wyobraźni widzi już p. Oleśnicki rosnące tłumy wirylistów, idących przy każdych wyborach zwartą falangą do urny wyborczej i głosujących na samych tylko polskich szlachciców.

Ale niech się pan poseł uspokoi, bo nie jest Pan w stanie udowodnić i wykazać, że na podstawie tej ustawy będzie istotnie większa możność tworzenia głosów wirylnych, niż obecnie bez tej ustawy. Wszak i obecnie jest zupełnie możliwe rozdzielenie korpusu tabularnego na kilka lub kilkanaście małych korpusów, opłacających mniej, niż 100 złr., a więcej, niż 25 zł. podatku gruntowego. Ale do utworzenia takiego korpusu w księgach gruntowych przy sądzie kolegialnym trzeba konsensu namiestnictwa, namiestnictwo zaś udziela tego konsensu w takim tylko razie, jeżeli podatek wynosi najmniej 100 złr. i jeżeli korpus tabularny stanowi całość gospodarczą; inaczej namiestnictwo konsensu tego odmawia, wskutek czego nowo utworzone korpusy muszą przechodzić do ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym i głosu wirylnego nie otrzymują.

Żeby zupełnie uspokoić pod tym względem p. Oleśnickiego, postarałem się o wykazy statystyczne, które pozwolę sobie przeczytać. Otóż przy wyborach 1876 r. z kuryi IV., było wyborców 11914, w tym wirylistów 1153, zaś w roku 1901 było wyborców 13371, wirylistów 755, t. zn. liczba ich nie zwiększyła się, tylko zmniejszyła prawie o połowę. Procent wirylistów, który w roku 1876 wynosił 9.68%, w r. 1889 wynosił 5·49%, w r. 1901 5.60%.

Zatem również muszę zauważyć, że i procentowo liczba wirylistów się zmniejszyła, więcej niż o połowę.

Na podstawie zaś relacyi namiestnictwa mogę zapewnić, że od r. 1894 powstał wszystkiego tylko jeden nowy głos wirylny, te same zaś wykazy udowadniają, że mnóstwo głosów wirylnych przestało istnieć.

Otóż pokazuje się, że wszystkie te obawy Rusinów są najzupełniej nieuzasadnione.

Jest to w ogóle zawsze wielkim błędem, jeżeli się do ustawy czysto ekonomicznej przykłada polityczny punkt widzenia, bo ta droga prowdzi zwykle na bezdroża.

Jeszcze mniej zrozumiałemi są dla mnie obawy szanownych posłów ruskich tyczące się rzekomej kolonizacyi mazurskiej na Rusi. Nie, szanowni panowie, takich zamiarów w tej ustawie nie ma, a gdyby nawet były,

to przeprowadzenie ich na podstawie tej ustawy nie jest możliwem. My przecież ani żadnych funduszów kolonizacyjnych na przepadłe nie dajemy, ani żadnej komisyi kolonizacyjnej nie tworzymy i gdybyśmy nawet byli samodzielnem państwem i rozporządzali całą potęgą siły państwowej, i mieli setki miljonów na kolonizacyę, tobyśmy i tak tego z pewnością nie uczynili. Krokiem bowiem takim więcejbyśmy sobie zaszkodzili niż pomogli, bo odebralibyśmy naszym rodakom z zaboru pruskiego wiarę w zwycięstwo, a hakatystom pruskim dostarczylibyśmy prawdziwych, a nie kłamanych przeciw nam argumentów. A przytem powinni szanowni posłowie ruscy i o tem pamiętać, że pod czas gdy w Poznańskiem tworzy się przy pomocy ogromnego funduszu kolonizacyjnego niemieckie włości rentowe na polskiej ziemi, to u nas często terenem do tworzenia włości rentowych we wschodniej Galicyi będą polskie obszary dworskie i że przez parcelacyę tych obszarów musi znaczna część tej polskiej ziemi dostać się w ruskie ręce. Włościanie bowiem ruscy będą mieć już z samej natury rzeczy i wyższości parcelacyi sąsiedzkiej nad kolonizacyjną płynące pierwszeństwo. A gdy się doda tę znaną okoliczność obawy i pewnej niechęci chłopa mazurskiego do długo terminowych pożyczek hipotecznych, o czem mówił p. Paygert, to okaże się, że nie Rusini ale raczej my mamy powody obawiania się.

My jednak liczymy więcej niż panowie w siły żywotne naszego narodu.

Na zakończenie nie mogę pozostawić bez odpowiedzi niektórych ustępów z przemówienia p. Korola. Mówił p. Korol przedwczoraj, że naród ruski widzi w wszystkich projekłach większości sejmowej niebezpieczeństwo dla siebie, bo chłop ruski wie, że wszystko, co większość ta wnosi, wychodzi na jej korzyść a na szkodę ludu. A opierając się dalej na treści rozmaitych dawniejszych przemówień p. Stapińskiego, wytykających rzekome zaniedbanie interesów ludu przez większość sejmową, wezwał p. Korol polskie stronnictwo ludowe do kooperacyi z nim w zwalczaniu tej ustawy.

Wobec tego poczuwam się do obowiązku raz jeszcze zaznaczyć, że jeżeli tę ustawę nazywa się krzywdą ludu, to jestto tylko dalszy ciąg tych wielkich krzywd jak zrównanie ciężarów szkolnych, jak ustawa o konkurencyi kościelnej, ustawa komasacyjna i wiele innych, których szereg jeszcze nie jest zamknięty, oraz urządzeń jak kasy Raiffeisena, szpitale, szkoły ludowe, których stały rozwój wzbudza tak poważne obawy o stan finansów naszego kraju.

(*Liczne brawa*).

I jeżeli może być mowa o krzywdach o zaniedbaniu przez większość sejmową żywotnych potrzeb jakiejkolwiek klasy społecznej, to raz przecie zaznaczyć trzeba, że jest istotnie jedna klasa społeczna, której interesa nie cieszą się w tej Izbie należytem poparciem, a tą klasą jest właśnie ta, do której większość sejmowa należy, (*Brawa*) klasa jedno lub kilku wioskowych właścicieli ziemskich.

I ustawa ta, nakładająca na kraj ciężary dla dobra jednej klasy t. j. ludności włościańskiej na korzyść większej własności jako takiej z pewnością nie wyjdzie, lecz przeciwnie przyspieszyć może jej likwidacyę. Lecz jeżeli likwidacya ta niestety wciąż postępuje, to niechże przynajmniej w miejsce obszarów dworskich, powstanie zdrowa warstwa włościańska, niech powstanie klasa rolników większych, niezależnych, którzyby nas mogli wyręczać, a z czasem zastąpić, którzyby się stali z czasem spadkobiercami nie tylko ziemi, ale obowiązków i ideałów narodowych. (*Brawa*).

A kończąc to przemówienie, zaznaczyć jeszcze muszę kilku słowami i zreasunować myśl jego przewodnią i stwierdzić, że na tej ustawie skończyć się nie może wielkie dzieło reform agrarnych. Bo oprócz klasy średnich właścicieli włościańskich, dla której utrzymania i wzmocnienia tę ustawę stwarzamy, są jeszcze inne klasy ludności rolniczej. Zapominać nie możemy o tej milionowej klasie drobnych gospodarzy i robotników rolnych, których brak zarobku w kraju zmusza do dalekich wędrówek i których, jeżeli nie w kraju zatrudnić to przynajmniej za jego granicami opieką otoczyć należy.

Z przyjemnością stwierdzam, że myśl ta zawarta jest we wniosku postawionym w tej sesyi przez p. Baworowskiego. I zapominać również nie może ten Sejm i o tej klasie rolniczej, która w najtrudniejszych będąc warunkach słabnie ekonomicznie z rokiem każdym o klasie średnich tabularnych właścicieli ziemskich, bo ta klasa chce i powinna już zerwać z tym fałszywym wstydem, który jej nie pozwalał dotychczas swej nędzy ekonomicznej odsłonić i przeciw ciągłemu przesuwaniu ciężarów na jej niekorzyść śmiało się bronić. Ta klasa społeczna z pewnością biedy swej wstydzić się nie potrzebuje, bo nie wskutek zbytku i lekkomyślności, jak to uogólniając winy jednostek często się mówi, ale wśród krwawych walk o wolność narodu

wśród nadludzkich nieraz wysiłków i wielkich cierpień, wśród ciężkiej, żmudnej obywatelskiej pracy, doszła ta klasa społeczna do obecnego ciężkiego upadku, upadku który dla przysłości tego kraju nie może być obojętnym!

Na tem kończę i proszę o przejście do dyskusyi szczegółowej. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. W rozprawie ogólnej postawił p. Mogilnicki wniosek na przejście do porządku dziennego nad całą ustawą. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Otrzymałem od pp. Oleśnickiego, Mogilnickiego, Korola, Schätzla i Huzy zgłoszenia poprawek do pojedynczych paragrafów. Czy oprócz zgłoszonych poprawek, nie ma kto jeszcze z pp. posłów zamiaru zgłaszać poprawki do innych paragrafów? (*Nikt*).

Ponieważ przy dyskusyi szczegółowej będą stawiane liczne poprawki, przeto proszę panów, ażeby zechcieli podczas całej rozprawy szczegółowej być obecnymi w Izbie, bym nie był zmuszony konstatować, czy Izba jest w komplecie.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie §. 1.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Postanowienia ogólne.

§. 1.

W celu utrzymania i wytworzenia rolniczych gospodarstw średnich rozmiarów, może Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, stosownie do postanowień niniejszej ustawy, za pośrednictwem »galicyjskiej krajowej Komisyi dla włości rentowych«, udzielać pożyczek (pożyczek rentowych), które winny być z reguły przez opłatę rocznej renty (annuitety) oprocentowane, jakoteż umarzane i które na posiadłości rolniczej (włości rentowej §§. 4. i n.) hipotecznem prawem zastawu winny być ubezpieczone.

Marszałek. Do §. 1 ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Jesły ta ustawa maje dijstno służyty interesom selaństwa, i ne bude firtkoju, kotoroju mohłyby sia peretyskaty do beneficjiw z toj ustawy wypływujuczych ludy z jenszych klas, kotori z klasoju selańskoju ne majut nyczo wspilnoho, to chotiwbym, szczoby ta charakterystyka zakona buła wże w §. 1 zaznaczena. Bo oczewydna ricz, szczo hołownyj interes, jakij majemo na cili w wydaniu toho zakona, powynen buty zdefiniowanyj z hory i pomiszczenyj na wstupi zakona. Dla toho stawlaju poprawku do §. 1-ho, szczoby w 1 werszu po słowach: „W celu utrzymania i wytworzenia“ — dodać słowo: „włościańskich“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 1 według stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Warunki udzielenia pożyczki rentowej.

Cele, na które pożyczka rentowa udzieloną być może.

§. 2.

Pożyczka rentowa może być udzieloną na następujące cele:

a) na spłatę ciężących na gospodarstwie (§§. 4—6) wierzytelności hipotecznych;

b) na spłatę współspadkobierców gospodarstwa;

c) na spłatę ceny kupna lub części ceny kupna, tudzież innych kosztów w razie nabycia gospodarstwa lub w razie nabycia części gospodarstwa od innych jego współwłaścicieli lub w razie nabycia gruntów, które mają być połączone w jedną posiadłość lub przyłączone do posiadłości;

d) na pokrycie kosztów, których wymaga wybudowanie lub restauracya budynku mieszkalnego lub budynków gospodarskich na posiadłości stanowiącej gospodar-

stwo, o ile te budynki są potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarstwa;

e) na pokrycie kosztów robót melioracyjnych (nawodnień, odwodnień i t. p.);

f) na sprawienie martwego lub żywego inwentarza potrzebnego dla prowadzenia porządnego gospodarstwa na posiadłości;

g) na dostarczenie kapitału obrotowego, potrzebnego do prowadzenia porządnego gospodarstwa na posiadłości, wyjątkowo w tych wypadkach, gdy tego kapitału na odpowiednich warunkach w inny sposób nie można otrzymać.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 2., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*)!

Właściwości zaciągającego pożyczkę.

§. 3.

Pożyczki rentowej można udzielić tylko własnowolnemu rolnikowi, który w zawodzie rolniczym dowiódł praktycznego wyrobienia i w ogólności okazał zdolność gospodarczą tak, iż jest podstawa do przypuszczenia, iż pożyczkę rzeczywiście obróci na cel, na który jest przeznaczoną, i że dobrze gospodarując, utrzyma się na włości rentowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. **Oleśnicki.** Do toho §. 3. stawlaju poprawku, szczoby misto stylizacji komisyi Wysokij Sojm zwoływ pryniaty stylizacju: (*czyta*):

§. 3. Pożyczki rentowej można udzielić tylko własnowolnemu rolnikowi w powiecie, do którego utworzyć się mająca włość należeć będzie, co najmniej od lat 5 zamieszkałemu, który dotychczas gospodarzył na gruncie uprawiając takowy sam osobiście przy pomocy swej rodziny lub płatnych sług, względnie najemników, a którego życie dotychczas jest nieposzlakowanem.

Zmist sej poprawki proponuju z pryczyn, kotri wyskazawjem wże, motywujuczy poprawku do §. 1, a takoż obszyrno w mojij promowi w dyskusyi generalnoj. Panowe zapereczyłyście i nyni p. sprawozdatel zapereczyw, szczoby projekt zakona ninisznoho maw służyty kolonizacji Hałyczyny wschidnoj czerez selaństwo zachidne.

Jesły tak jest dijstno, jesły intencjeju zakona ne jest kolonizacja, to dumaju, szczo Wys. Pałata zhodyt sia na zastereżenie persze w mojij poprawci podane, — a szczo sia tyczyt zastereżenia druhoho, t. j. szczo można dawaty pożyczku tylko takim kompetentom, kotri wykażut, szczo uprawlajut hrunt abo sami, abo pry pomoczy rodyny, — to jest ono wziate z postanow ramowoho zakona z 1. ćwitnia 1889, i charakteryzuje toj napriam, kotryj doteperisznyj zakon derżawnyj gwarantuje, szczo ustawa taja tylko selaństwu rilnyczomu służyty maje.

W kincy wyrażenie: „dobre hospodarujuczy“ — se je poniatie za szyrokie; ne daje konkretnoj możnosty ocinyty kwalifikacji kompetenta i dlatoho wnoszu zaminyty siji słowa na: „kotryj dosy neposzlakowanyj“.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huza.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Huza ma głos.

P. **Huza.** Do stylizacyi §. 3. muszę zrobić uwagę, że pod „własnowolnymi rolnikami“ możnaby rozumieć ludzi, którzy się zawodowo tylko rolnictwem zajmują. Są jednak ludzie, których zawodem nie jest rolnictwo, a jednak gospodarstwem rolnem się trudnią. Gdyby przepis tego paragrafu był z całą ścisłością stosowany, to dla tych ludzi gospodarstwo rentowe nie byłoby dostępne. W takim razie n. p. nauczyciel szkół ludowych, od którego przecież żądamy, ażeby pouczał dzieci wiejskie o rolnictwie, — jeżeli ma możność nabycia kilku morgów i chciałby na nich wzorowo gospodarować, — z ustawy tej korzystaćby nie mógł.

Dlatego proponowałbym, aby w 1-ym wierszu po słowie „udzielić“, dodać słowo „z reguły“.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce powstać. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Poprawka p. Huzy jest zupełnie uzasadniona, bo może się zdarzyć, że nietylko nauczyciel, ale rzemieślnik, robotnik, zaoszczędziwszy trochę grosza, zechce nabyć gospodarstwo rentowe, a w razie zastosowania brzmienia §. 3, jak jest postawione, byłby od tego wykluczony. Zdaje mi

się, że nie możemy robotnika lub rzemieślnika, który wyszedł z stanu rolniczego i przy pracy w warsztacie lub fabryce trochę pieniędzy zarobił, wykluczać od dobrodziejstwa tej ustawy. Dlatego poprawkę popieram.

Przy tej sposobności pozwalam sobie odpowiedzieć p. Oleśnickiemu, że taka stylizacya, jakiej on żądał, t. j. ażeby dopuszczalni byli tylko »zamieszkali w tym samym powiecie«, jest z ekonomicznego stanowiska niedopuszczalna, bo to wytworzyłoby pewnego rodzaju monopol i obniżyłoby cenę ziemi. Więc nie z narodowego, ale z ekonomicznego stanowiska rzecz biorąc, jest to niedopuszczalne.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Nie mogę przyjąć poprawki p. Huzy, nie dlatego, ażebym nie wchodził w jego intencye, ale dlatego, iż uważam, że dla ziszczenia jego intencyj poprawka ta w ustawie nie jest potrzebna. Gdybyśmy po słowie »udzielić« umieścili: »z reguły«, to mogłaby powstać wątpliwość, że i niewłasnowolnemu można udzielić pożyczki. Komisyi rentowej należy pozostawić do swobodnego uznania, komu tej pożyczki udzielić może. Niewątpliwie zaś i nauczyciele ludowi, mający ustawą zapewniony morg gruntu pod uprawę rolną, jeśli to będą ludzie pracowici i oszczędni, a nadto z natury rzeczy stojący wyżej inteligencyą od niejednego włościanina — będą mogli być uznani za zawodowych rolników i z ustawy korzystać. Proszę więc o przyjęcie §. 3-go bez zmiany.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie §. 3, według stylizacyi komisyi.

Kto §. 3 przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Kto przyjmuje dodatek p. Huzy, ażeby w ustępie pierwszym po słowie »udzielić« dodać: »z reguły« zechce powstać. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Właściwości gospodarstwa.

§. 4.

Gospodarstwo, które przez zahipotekowanie na niem prawa zastawu dla pożyczki rentowej staje się włością rentową, musi być przedewszystkiem poddanem gospodarce rolniczej lub lasowej i nie może mieć mniejszej powierzchni niż 3 ha, ani też większej powierzchni, niż 60 ha, jakoteż nie może wykazywać w rocznym czystym przychodzie katastralnym mniej, niż 50 K a więcej niż 1.000 K.

Wszystkie do gospodarstwa należące nieruchomości muszą być złączone w jedno ciało hipoteczne.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Mogilnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. P. Mogilnicki ma głos.

P. **Mogilnicki.** Stawlaju poprawku, szczoby wyeliminowaty słowa: »lub lasowej« a motywuju se ślidujuczo: Nasampered, zakon nynisznyj ne powynen buty w superecznosty sam z soboju, a tu jest superecznist' z §. 3, kotryj powidaje, szczo pożyczka maje buty udiłena tomu, chto wykaże praktycznu zdilnist' do hospodarstwa. Jesły to maje buty hospodarstwo rilnycze, otże rozumije sia: »do hospodarstwa rilnyczoho« — a dumaju szczo meży rilnykom a lisnykom sut' riżnyci. Sprawdi można buty i rilnykom i lisnykom, ałe to ne musyt' koneczno buty, a sły chodyt' o toje, szczo to maje buty hospodar rilnyczyj, to ne może buty i lisnyj.

Z druhoj storony, sły rentowa osela maje buty piddana hospodarstwu lisowomu, to szczoż z toho wypływaje? Woźmim 60 hektariw lisa, szczo riwnaje sia 100 morhom rili, to preciń musyt' buty jakijś plan hospodarczyj, lisowyj, kotryj dla naszoho selanyna ne jest' dostupnyj do wykonania. Jesły p. sprawozdaweć zaznaczyw, szczo z seho zakona majut' korystaty naszi selane, naszoje selaństwo, to po tim szczo wyskazawjem ne rozumiju, jakie znaczenie maje słowo „lisowe". To jest po prostu nedopuszczalne. Jesłyby to słowo ostałoś, to trebaby jakuś nowu normu hospodarstwa ustanowyty. Dlatoho proszu o wyczerknenie słiw w werszu 3-tym: „lub lasowej".

Marszałek: Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Brak dostatecznej liczby.*) Nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka:** Zrzekam się głosu.

Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 4. w brzmieniu wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka:** (*czyta.*)

§. 5.

W razie nabycia gospodarstwa lub gruntów, które mają być połączone w jedno gospodarstwo, winien z reguły kompleks gruntów albo tworzyć nierozerwalną całość albo też każdy oddzielny kawałek gruntu winien mieć takie rozmiary i kształt, jakoteż położenie w stosunku do innych części składowych gospodarstwa, iżby o ile możności jak najbardziej odpowiadały celom gospodarki.

Od tych wymogów można odstąpić, jeśli wskutek ich braku ze względu na dane stosunki porządna gospodarka istotnie nie ucierpi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Do toho paragrafu stawlaju poprawku, szczoby toj paragraf jako ciłkom złysznyj wyczerknuty a motywuju tu poprawku ślidujuczo: Napered rozchodyt' sia o taki dwa poniatia, kotri sut' z soboju złuczeni słowom „albo“. Otże znaczyt' se szczo maje se buty hospodarstwo w odnim kompleksi albo majut' se buty taki kawałky toho hospodarstwa tak suprotyw sebe położeni, szczoby hospodarstwo racyonalne, jakoho komisya domahaje sia, buło ne utrudnene, łysze połekszene.

Otoż jesły tii kawałki hospodarstwa majut' buty w takim położeniu do sebe postawłeni, se znaczyłoby, szczo majut' buty ony skomasowani a o tim ne ma szcze na razi besidy, a jesły uwzhladnymo szczo połuczenie tych dwoch porcyji ciłoho hospodarstwa i takoho, kotreby ne utrudniało hospodarstwa, zrobymo czerez to słowo: „albo“, to ostatoczno wychodyt' to na odno, bo se bude riczeju rozhladu komisji rentowoj, czy toj skład hruntiw poniatiu toj oseli rentowij widpowidaje. Wychodiaczy z toho punktu pohladu, dumaju szczo toj paragraf je ciłkom złysznyj i dlatoho stawlaju wnesenie na propuszczenie jeho.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Mogilnickiego, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest popartą. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 5. w brzmieniu wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 6.

Gospodarstwo musi obejmować budynki mieszkalne i gospodarcze, potrzebne do prowadzenia porządnej gospodarki, w odpowiednim stanie, lub też musi być daną — czy to przez to, że na ten cel przyznaną będzie pożyczka rentowa, czy to w inny odpowiedni sposób — dostateczna rękojmia, że budynki takie będą wybudowane lub do odpowiedniego stanu przyprowadzone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos p. Mogilnicki.

P. **Mogilnicki.** Do toho paragrafu stawlaju poprawku, szczoby w perszij striczci po słowach „gospodarstwo musi obejmować“ dodaty słowa: „odpowiednie dla gospodarza włościanina“. budynki mieszkalne i gospodarcze i t. d. Imenno wychodżu z toho punktu pohladu, kotroho my boronymo i kotryj pryznaje takoż w kincy swoho peremowłenia p. sprawozdawcia, szczo tu majut' buty rentowi oseli kreowani po bilszoj czasty dla selaństwa.

Otże jesły chodyt' o interes selaństwa, to zdajet' sia meni, szczo tii słowa: „odpowiedne dla gospodarstwa włościanina“ powynni buty dodani, szczoby ne wyjszło na toje, szczo w misto potribnych dla selan budynkiw hospodarczych bude sia żadaty wystawłenia pałacyku abo dwirka, kotroho selanyn ne wymahaje ani ne potrebuje.

Szczo do dalszoj poprawki mojei, to zdaje sia meni, szczo w piatoj striczci po słowach: „że budynki takie“ możeby buło widpowidne duchowy toho paragrafu dodaty słowa: „budynki gospodarcze“.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Mogilnickiego, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 6. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wysokość pożyczki rentowej.

§. 7.

Wysokość pożyczki rentowej wraz z ewentualnie poprzedzającemi ją ciężarami

(§. 9.) nie może przenosić kwoty, którą da trzydziestokrotny czysty dochód katastralny wraz z połową wartości, w której są ubezpieczone budynki mieszkalne i gospodarcze, potrzebne do prowadzenia porządnej gospodarki, lub też kwoty, która przedstawiać będzie trzy czwarte części wartości gospodarstwa, oznaczonej przez osobne jego oszacowanie.

W obrębie powyżej określonej granicy należy wymierzać pożyczkę rentową tylko taką, aby właściciel włości rentowej mógł po uwzględnieniu ciężarów, ciężących na włości (§. 9) wraz z mającą ją obciążać rentą, tudzież po uwzględnieniu kosztów gospodarstwa, mieć w pozostałym czystym przychodzie z włości dostateczne pokrycie kosztu odpowiedniego utrzymania siebie i swej rodziny.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Uże w dyskusyi generalnij, koły ja howoryw protyw toho ciłoho zakona, ditknuwjem kwestji wysoty kredytu, jakij maje buty udiłenyj własytelowy rentowoj posiłosty. Koły teper na porjadku dnewnim stoit toj paragraf, kotryj traktuje o tij wysoti kredytu, uważaju za mij obowiazok zabraty hołos, szczoby zwernuty uwahu na nebezpeczeństwo, jakie hrozyt z uchwałenia toho zakona ne łysz krajewy jako takomu, ałe takoż i własytelowy toj rentowoj posiłosty. Paragraf 7. postanawlaje szczo na rentowu posilist może buty udiłenyj kredyt do wysoty $^3/_4$ czastej wartosty hospodarstwa rentowoho, abo szczo wysota majuczoj sia udiłyty pożyczki maje buty obczysłena w toj sposib, szczo maje buty wziatyj 30-kratnyj dochid katastralnyj i połowyna wartosty budynkiw na jaku zistały w dotycznim towarystwi asekuracyjnim asekurowani.

Zdajet sia meni, szczo chto znaje widnoszenia w kraju, musyt' skazaty, szczo selanyn chotiajby maw i seredne hospodarstwo, ne bude w syli dochodom z hruntu pokrywaty rent na pożyczku o wysoti $^3/_4$ wartosty toho hospodarstwa. Znajemo preciń, szczo nasz selanyn ne potrebuje wprawdi mnoho do swoho żytia, szczo win żyje duże a duże skromno, odnak wseż maje pewni potreby, musyt' czymś pokrywaty swoi szczodenni potreby na wyżywłenie sebe i swojij rodyny, potreby na zwyczajnu odeżu, jakoj potrebuje sam i jeho rodyna. Kazaty takomu selanynu płatyty z dochodu hospodarstwa rentu, kotra maje pokrywaty pożyczku udiłenu do wysoty $^3/_4$ wartosty hospodarstwa, zdajet sia meni ricz duże nebezpeczna.

Selanyn toj kromi zwyczajnych potreb, kromi toj renty, kotru bude musiw płatyty, musyt' takoż pokrywaty podatky, i tii rozłycznoho roda dodatky do podatkiw, kotri w naszim kraju uże dijszły do nebuwałoj wysoty, a ponadto może sia trafyty w tiahu toho perjoda, na kotryj udiłeno jemu pożyczku, szczo bude musiw pokryty oden abo druhij wydatok na konkurencju, czy na budowu szkoły, czy na budowu budynkiw parafialnych, czy na budowu cerkwy czy kosteła.

Pytaju sia Panowe, czy starczyt' jeho dochid na pokrytie renty, jesły tii wsi wydatky bude musiw pokryty?

Proszu Paniw, ne można takoż pomynuty i toho obstojatelstwa, szczo w protiahu toho czasu może sia oden abo druhij rik neurodżaju trafyty, a z czoho toj selanyn tohdy pokryje tuju rentu? Kredyt jeho osobystyj bude ciłkom wykluczenyj, jesły bude maty obtiażene hospodarstwo do $^3/_4$ wartosty, bo tohdy na jeho kredyt osobystyj nichto niczo ne dast'. Jesły takie nebezpeczeństwo jest dla samoho własytela rentowoj posiłosty, to z druhoj storony zachodyt' takoż wełykie nebezpeczeństwo dla fondiw krajewych, dla kraju, kotryj bude musiw pokryty nedostatky, jaki wypłynut' z toj operacji, jakoju Panowe choczete kraj uszczasływyty. Jesły toj selanyn, kotryj bude maw rentowu pożyczku, ne bude w syli płatyty toj pożyczky, to szczo jeho tohdy czekaje? Czekaje jeho abo prymusowyj zarjad, bude otże musiw kraj, wzhladno komisja rentowa zawodyty prymusowyj zarjad, prowadyty we własnoj administracji zarjad odnoj, czy druhoj, czy może sotok takich posiłostej, abo bude musiła prystupyty do prymusowoj prodaży. Znajemo, szczo pry takij wysoti kredytu efekt licytacyjnyj bude takij, szczo jesły komisja dopustyt' do licytacji, to najde sia w tim neodradnim położeniu, szczo ne distane pry licytacji toj wartosty, jaku udiłyła na hipoteku dotycznoho hospodarstwa i znow toj nedobir bude musiw pokryty kraj.

Ti wzhlady buły pryczynoju, szczo ja uważaw swoim obowiazkom zabraty hołos pry tim paragrafi. Ja chotiw perwistno z upoważnenia klubu ruskoho postawyty poprawku do toho paragrafu, odnakoż zdajeť sia meni, szczo po doteperisznym doświdi, jakij małyśmo pry stawlaniu poprawok, bude dałeko politycznijsze, jesły ja poprawki stawlaty ne budu, bo oszczadżu sobi i moim politycznym towaryszam trudu wstawania i sidania na ławci. Jesły Panowe choczete toj zakon w takij sposib perewesty, perewesty taku specjalnu debatu, jaka do teper buła, to zdajet' sia meni, szczo nasza uczast' tu

ciłkom i ciłkom nepotribna i z toj pryczyny ja zaznaczywszy łysze moji sumninia, do toho paragrafu poprawky stawlaty ne budu. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 7. ustawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta:*)

Stosunek własności.

§. 8.

Pożyczki rentowej można udzielić tylko wyłącznemu właścicielowi gospodarstwa lub temu, kto je na wyłączną własność nabędzie. Stosunek współwłasności między małżonkami nie wyklucza udzielenia pożyczki rentowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Hipoteczne znbezpieczenie.

§. 9.

Pożyczki rentowej można tylko wtedy udzielić, jeśli prawo zastawu dla niej może być wpisanem (zaintabulowanem) z odpowiedniem pierwszeństwem hipotecznem na gospodarstwie (§. 4.), na którego rzecz pożyczka rentowa ma być zużytą (§. 2.).

Pierwszeństwo hipoteczne wtedy jest odpowiedniem, jeśli prawo zastawu dla pożyczki rentowej w wykazie hipotecznym obejmującym włość rentową następuje bezpośrednio po podatkach, daninach publicznych i tych ciężarach, które ewentualnie na tem ciele hipotecznem ciężą jako zobowiązania wynikłe ze spółki wodnej w myśl §. 23. ustawy państwowej z dnia 30. maja 1869 r. Dz. u. p. Nr. 93, lub z pożyczki zaciągniętej bądź to w myśl §. 1. ustawy państwowej z dnia 6. lipca 1896 r. Dz. u. p. Nr. 144., bądź to w myśl §. 44. ustawy państwowej z dnia 7. czerwca 1883 r. Dz. u. p. Nr. 92.

Pierwszeństwo hipoteczne przysługujące służebnościom gruntowym, wymowom, prawom najmu i dzierżawy i ciężarom realnym, któreby ciężyły na gruntach, stanowić mających włość rentową, o tyle nie przeszkadza udzieleniu pożyczki rentowej, o ile te ciężary przypuszczalnie nie będą zagrażać istnieniu i rozwojowi gospodarczemu włości rentowej i bezpieczeństwu pożyczki rentowej.

Zabezpieczenie pożyczki rentowej przez wpis hipoteki łącznej na kilku ciałach hipotecznych jest niedopuszczalnem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu ma głos p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Meni sia wydyt, szczo w ustupi tretim toho paragrafu słowa »prawom najmu i dzierżawy« sut ciłkom nepotribni, a nawit dla zakona, jako takoho, szkodływi.

Jesły dostojni Panowe zakon toj maje na ciły pidnesty serednyj stan selańskij, jesły maje na ciły tworyty taki hospodarstwa, kotriby ostawały w rukach tych, kotri sami na hrunti praciujut, kotri jak sam zakon każe, budut zawodowymy rilnykamy, bo dla osiahnenia pożyczky rentowoj treba sia wykazaty, szczo sia jest zawodowym rilnykom, to pożyczka taka ne może buty dana takim, kotri na hrunti sami ne hospodarujut.

Protyw tomu musymo sia jak najriszytelnijsze zasterechczy, szczoby komisya rentowa, kotra bude ustanowłena pry Wydili krajewym, udiłała pożyczky rentowi tym, kotri na hrunti sami ne hospodarujut, ałe hrunta w arendu wypuskajut.

Jesły takij prypys bude umiszczenyj w zakoni, szczo można pożyczky rentowi udilaty takoż i tam, hde w stani tiahariw sut intabulowani prawa arendy abo prawa najmu, jesły zakon daśt tomu sankcju, to i nefachowyj rilnyk i właśtytel, kotryj sydyt w misti, a swij hrunt puskaje w arendu, bude mih dostaty pożyczku rentowu.

Możete Panowe skazaty. To łysz chwyłewe, a hdeż hranycia, hde jest w zakomi skazane, szczo takij, kotryj maje zahipotekowane np. prawo 30-litnoj arendy ne bude mih distaty wid komisyi rentowoj pożyczky?

Hde jest skazane, szczo komisya bude jemu musiła pożyczky widmowyty?

I tut z pryczyn nawedenych poperedno ne budu poprawky stawyty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozduwca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 9. w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). §. 9. został przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 10.

Przy udzielaniu pożyczki rentowej należy badać, chociażby uzyskanie odpowiedniego pierwszeństwa hipotecznego w myśl §. 9. nie przedstawiało trudności, czy gospodarcza trwałość włości rentowej i bezpieczeństwo pożyczki rentowej nie będą przypuszczalnie zagrożone przez ciężary, następujące po pożyczce rentowej.

Marszałek. Do tego paragrafu prosi o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Stawlaju wnesenie, szczoby toj paragraf ciłkom opustyty t. j. perejty nad nym do poriadku dnewnoho.

A stawlaju toj wnesok tak w interesi komisji rentowoji jak w interesi buduczych kompetentiw dla osel rentowych.

W interesi komisyji rentowoj stawlaju toj wnesok dlatoho, bo ne choczu obtiażyty komisju rentowu obowiazkom predmetiw nadpryrodnych i nadludzkych.

Imenno sej paragraf toho roda prykmet wid komisji wymahaje, bo chocze, szczoby ona perewydiła proroczym duchom, czy ne budut „jakieś przypuszczalne ciężary“, kotri mohut buty, ałe kotrych dosy ne ma, ne obtiażajut toj oseli w toj sposib, szczoby wzahali na jej utworenie komisja zhodyty sia ne mohła.

A roblu se takoż i w interesi kompetentiw, dlatoho, bo toj paragraf jest w ciłij ustawi najszyrszoju bramoju dla dowilnosty, arbitralnosty i tendencyjnosty w stosowaniu zakona.

Paragraf sej presumuje słuczaji, hde chtoś bude maw wsi usłowia, hde zakupyt widpowidnyj prostor hruntu, pobuduje budynki, bude czołowikom duże czestnym, duże moralnym, kotryj ne bude maw na sobi nijakoj zmazy, bude maw wsi usłowia i z tymy usłowiamy w ruci stane pered komisju rentowoju, a komisja jemu skaże, dobre, majesz wsi usłowia, ałe boimo sia „czy bezpieczeństwo pożyczki rentowej nie będzie zagrożone przez przypuszczalne ciężary“, i dlatoho pożyczki daty ne możemo.

Jesły toj paragraf bude w zakoni, to witworyt win worota dla wseji arbitrarnosty i samowolnosty i dlatoho w interesi jasnosty i bezstoronnoho wykonania samoho zakona stawlaju wnesok na opuszczenie toho paragrafu.

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Wniosek nie jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Wobec tego przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 10., zechce rękę podnieść. (*Większość*.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Stosunek prawny między właścicielem włości rentowej, a krajową Komisyą dla włości rentowych.

Ogólne obowiązki właściciela włości rentowej.

§. 11.

Właściciel włości rentowej ma użyć pożyczki rentowej rzeczywiście na osiągnięcie celu, na który mu udzieloną została. Dalej jest on obowiązany porządnie gospodarować na włości rentowej, a więc także utrzymywać w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarskie, potrzebne do porządnego gospodarowania. Również ma on obowiązek utrzymywać w dobrym stanie, a w razie potrzeby uzupełniać gospodarczy inwentarz martwy i żywy.

Właściciel włości rentowej winien wcześnie uiszczać podatki przypadające z włości rentowej i stosownie do rozporządzeń kraj. Komisyi dla włości rentowych, określających bliżej ten obowiązek, ubezpieczać potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarki budynki mieszkalne i gospodarskie, martwy i żywy inwentarz gospodarczy i zebrane płody od ognia, a o ile tak zarządzi krajowa Komisya dla włości rentowych, także zasiewy od gradu.

Właściciel włości rentowej winien wykazać stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda kraj. Komisya dla włości rentowych, w jaki sposób zużył pożyczkę rentową, dalej, że wcześnie uiścił przypadające z włości rentowej podatki, że się od ognia a ewentualnie od gradu ubezpieczył, jakoteż że każdorazowe premie opłacił.

Właściciel włości rentowej winien też przedłożyć oświadczenie odnośnego zakładu ubezpieczającego, że zakład sumę ubezpieczoną wypłaci do jego rąk jedynie za zezwoleniem kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 11. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Ustanowienie pełnomocnika dla współwłaścicieli.

§. 12.

Jeśli po zaintabulowaniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej powstanie odnośnie do włości rentowej stosunek współwłasności a to między osobami, które nie są małżonkami (§. 8.), natenczas są współwłaściciele obowiązani ustanowić, z reguły z pośród siebie pełnomocnika, któremu poruczą gospodarowanie na włości rentowej i którego uprawnią do zastępywania współwłaścicieli wobec komisyi dla włości rentowych we wszystkich sprawach dotyczących pożyczki rentowej. Ustanowienie pełnomocnika w sposób prawem przepisany winno nastąpić w terminie najwyżej 4 miesięcy od chwili wpisania współwłasności w księgach gruntowych i o osobie pełnomocnika winna być w tymże terminie zawiadomiona krajowa Komisya dla włości rentowych.

Pełnomocnik musi mieć właściwości wymagane w §. 3.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 12. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Nadzór krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 13.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma czuwać — stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda - nad wypełnieniem zobowiązań, nałożonych na właściciela włości rentowej w postanowieniach §. 11.

Komisya jest dalej uprawnioną, jeśli właściciel włości rentowej nie wypełnia odnośnych zobowiązań, uiszczać w jego zastępstwie przypadające z włości rentowej podatki, zawrzeć umowę o ubezpieczenie od ognia i gradu i uskuteczniać stąd wynikające wypłaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowani. Kto przyjmuje §. 13. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Spawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Opłacanie renty.

§. 14.

Właściciel włości rentowej winien z reguły (§ 15.) płacić, od chwili wypłacenia mu pożyczki rentowej począwszy, półrocznie z dołu przypadającą rentę na oprocentowanie i umorzenie pożyczki rentowej.

Miejsce płatności renty i półroczne terminy oznaczy kontrakt rentowy.

Renta wynosi stosownie do tego, czy krajowa Komisya rentowa wypłaciła pożyczkę w 4-ro procentowych, czy w 4·5 procentowych listach rentowych (§. 52), 4·5 procent lub 5 procent imiennej wartości listów rentowych i w pierwszym wypadku winna być uiszczaną przez 56 lat, w drugim zaś przez 52 lat

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 14. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Przyznanie wolnego roku.

§. 15.

Jeśli pożyczka rentowa udzieloną została na cel oznaczony w §. 2. lit. c., natenczas może być w kontrakcie rentowym zawarte postanowienie, że opłata renty ma się rozpocząć dopiero po upływie roku od dnia wypłaty pożyczki rentowej.

W takim razie podwyższa się kapitał rentowy do umorzenia zostający o kwotę równą jednorocznym odsetkom od wydanych listów rentowych a przypadająca od tak pod-

wyższonego kapitału rentowego renta płaconą będzie po myśli §. 14. przez 56, względnie 52 lat.

Marszałek. Do tego paragrafu prosił o głos p. Huza. Udzielam mu głosu.

P. **Huza.** Wysoka Izbo!

Wedle ustępu pierwszego tego paragrafu może być opłata renty przedłużoną o rok od dnia wypłaty pożyczki rentowej, „jeśli pożyczka rentowa udzieloną została na cel oznaczony w §. 2. lit. c.," w drugim zaś ustępie powiedziano.

„W takim razie podwyższa się kapitał rentowy do umorzenia zostający o kwotę równą jednorocznym odsetkom od wydanych listów rentowych a przypadająca od tak podwyższonego kapitału rentowego renta płaconą będzie po myśli §. 14. przez 56, względnie 52 lat".

Ponieważ stylizacya tego paragrafu nie odpowiada duchowi języka polskiego, chciałbym dodać poprawkę stylistyczną, mianowicie, aby w §. 15. w pierwszym wierszu drugiego ustępu po słowie „rentowy" opuścić słowa: „do umorzenia zostający" a przed słowem „kapitał" wstawić słowo: „dłużny".

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Sprawozdawca zgodził się na poprawkę p. Huzy. Kto przyjmuje §. 15. z poprawką p. Huzy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). §. 15. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Ściąganie zaległych rent.

§. 16.

Jeśli właściciel włości rentowej nie uiścił renty w terminie jej płatności a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty, natenczas winna krajowa Komisya dla włości rentowych przedewszystkiem dłużnika upomnieć, wyznaczając mu równocześnie odpowiedni termin do spłaty renty, po którego bezskutecznym upływie mogą być wdrożone kroki do przymusowego ściągnięcia renty.

Marszałek. Do tego paragrafu prosił o głos p. Huza. Udzielam mu głosu.

P. **Huza.** §. 16. powiada, że »Jeśli właściciel włości rentowej nie uiścił renty w terminie jej płatności a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty, natenczas winna krajowa Komisya dla włości rentowych przedewszystkiem dłużnika upomnieć, wyznaczając mu równocześnie odpowiedni termin do spłaty renty, po którego bezskutecznym upływie, mogą być wdrożone kroki do przymusowego ściągnięcia renty«.

Ta stylizacya §. 16. skłania mnie do postawienia poprawki stylistycznej.

Mianowicie tu nawet przykładowo nie przytoczono, co to są »szczególne okoliczności«, i dlatego ja obawiam się sekatur dłużnika, jeżeli to pozostanie w ustawie.

Wiadomo powszechnie, że włościanin nasz, jest z reguły dobrym płatnikiem, jednakże często się zdarza, że akuratnie kontraktem przepisanego terminu dotrzymać nie może. Czyni to później, za miesiąc, za dwa, bo stosunki gospodarcze chwilowo na to mu nie pozwalają. Czasem ma dobytek do sprzedania, ale w tym terminie ceny są niskie i czekać musi na lepsze ceny, oczywiście, gdyby komisya rentowa chciała sekować takiego dłużnika z jakich ubocznych względów, to może to uczynić i dłużnik byłby na wielkie straty narażonym.

Zdaje mi się przeto, że ustawa na tem nic nie ucierpi, jeżeli opuszczone zostaną słowa: »a nie zachodzą szczególne okoliczności« i w tym kierunku stawiam też poprawkę, aby w §. 16. po słowie »płatności« opuścić słowa: »a nie zachodzą szczególne okoliczności, któreby nakazywały natychmiastowe ściągnięcie renty«.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Poprawka nie została poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 16, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wypowiedzenie pożyczki rentowej przez właściciela włości rentowej.

§. 17.

Właściciel włości rentowej może po upływie dziesięciu lat od zaintabulowania prawa zastawu dla pożyczki rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych pożyczkę rentową w celu spłacenia jej jużto w całości, już w części.

Przed upływem wspomnianego okresu czasu może właściciel włości rentowej wypowiedzieć krajowej Komisyi dla włości rentowych, czy to jednorazowo, czy w kilku wypowiedzeniach, co najwyżej razem tylko jedną czwartą część jeszcze do spłaty pozostającej pożyczki rentowej.

Kraj. Komisya rentowa może w wypadkach szczególnie godnych uwzględnienia pozwolić właścicielowi włości rentowej na wypowiedzenie czy to całej, czy resztującej części pożyczki rentowej, nawet przed upływem okresu czasu ustanowionego w pierwszym ustępie niniejszego paragrafu.

Wypowiedziana pożyczka rentowa lub wypowiedziana jej część winna być spłaconą w 6 miesięcy od uskutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, które oznacza kontrakt rentowy.

Jeśli wypowiedziana i spłacona kwota z pożyczki rentowej wynosi przynajmniej czwartą część pozostającej jeszcze spłaty pożyczki rentowej, natenczas jest właściciel włości rentowej uprawnionym zażądać ułożenia nowego planu umorzenia, na którego podstawie reszta pożyczki rentowej pozostająca do spłaty może być umorzona w obrębie czasu, jaki w myśl kontraktu rentowego pozostaje jeszcze dla umorzenia pożyczki.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Huza. Udzielam mu głosu.

P. **Huza.** Według mego zdania na czele tego paragrafu powinna być wypowiedziana zasada, że pożyczka rentowa przed upływem 10. lat nie może być spłaconą.

Następnie na początku ustępu 4. należałoby dodać, że wolno odwołać wypowiedzenie pożyczki rentowej w całości lub w części. Poprawki w tym kierunku nie stawiam, bo sądzę, że będzie to zawarte w rozporządzeniu wykonawczem.

Natomiast stawiam poprawkę stylistyczną, ażeby w 1. ustępie tego §. w 3. wierszu po słowach »włości rentowych«, dodano słowa: »niespłaconą resztującą«, albowiem ze stylizacyi obecnej wynikałoby, że po 10. latach miałby dłużnik jeszcze całą pożyczkę.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje §. 17, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wypowiedzenie pożyczki rentowej przez krajową Komisyę dla włości rentowych.

§. 18.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo wypowiedzenia właścicielowi włości rentowej pożyczki w celu jej spłacenia w następujących wypadkach:

a) jeśli właściciel włości rentowej przez dłuższy przeciąg czasu nie czyni zadość zobowiązaniom określonym w §. 11;

b) jeżeli sposób prowadzenia gospodarstwa jest taki, że może zmniejszyć znacznie i na dłuższy przeciąg czasu wartość włości rentowej;

c) jeżeli gospodarcze postępowanie właściciela włości rentowej jest lekkomyślne a wskutek tego słusznie można przypuszczać, że się on nie zdoła utrzymać na włości rentowej;

d) jeżeli krajowa Komisya dla włości rentowych wdrożyła dla ściągnięcia jednej zaległej spłaty renty kroki egzekucyjne;

e) jeżeli do majątku właściciela włości rentowej otworzono konkurs;

f) jeżeli właściciel włości rentowej utracił własnowolność lub jeśli włość rentowa przeszła na właściciela, który nie jest własnowolnym (§. 3.) a słusznie należy przypuszczać, że wskutek tego będzie zagrożoną odpowiednia celowi gospodarka na włości rentowej lub bezpieczeństwo pożyczki rentowej;

g) jeżeli włość rentowa przeszła na własność osoby, która innym wymogom określonym w §. 3. nie odpowiada;

h) jeżeli współwłaściciele włości rentowej nie wypełnili nałożonego na nich

w §. 12. zobowiązania pomimo wystosowania do nich wezwania, po upływie terminu 4-miesięcznego w dalszym terminie dwumiesięcznym.

W sześć miesięcy po uskutecznieniu wypowiedzenia należy spłacić pożyczkę rentową w miejscu płatności, oznaczonem w kontrakcie rentowym.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Mogilnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Mogilnicki.** Toj paragraf mistyt' postanowy, piśla kotrych komisya rentowa maje prawo wypowisty kapitał pożyczkowyj w takich słuczajach, de zahrożenaby buła hospodarka na oseli rentowij.

Otże w ustupi druhim bukwa b) seho paragrafu skazane jest dosłowno: „jeżeli sposób prowadzenia gospodarstwa jest taki, że może zmniejszyć znaczenie i na dłuższy przeciąg wartość włości rentowej".

Jesły woźmemo zmist seho ustupa, to musymo dodaty do słowa „taki", szcze adjektiw: taki neudolnyj, neporadnyj, złyj, szczo może na dowszyj czas zmenszyty znaczinie, abo wartist' oseli rentowoji.

Jesły łyszymo tak, jak jest, to otworyt sia połe do duże wełykoi samowoły, do obszyrnoi interpretacyi, imenno interpretacyi takoi, szczo jesły właśtytel oseli rentowoi ne bude maw łaski u komisyi rentowoi, to ta komisya rentowa znajde na pidstawi seho paragrafu prykluczku, szczoby jemu wypowisty pożyczku, bo postanowłenie se ne kłade kryteryum, jake maje buty hospodarstwo, znyszczene abo zahrożene.

W 3. ustupi jest wyrazno skazane: „jeżeli gospodarcze postępowanie właściciela włości rentowych jest lekkomyślne". Sesia postanowa jest wże jasna i widpowidaje postanowom zakona cywilnoho. Zakon cywilnyj precyzuje, szczo to je łehkomyślnist' je takie. Łehkomyślniśt je to takie postupowanie hospodara, kotre wełoby jeho abo rodynu jeho do majetkowoi ruiny i na toj słuczaj każe zakon cywilnyj, szczo takomu czołowikowy, kotryj czerez swoje postupowanie wystawlaje sebe abo swoju rodynu na ruinu majetkowu, treba daty kuratora.

Suprotyw toho, reasumujuczy se, szczom skazaw do ustupu 2. i 3. seho paragrafu, stawlaju poprawku, szczoby złuczyty tii oba ustupy b) i c) w oden ustup, kotryjby zwuczyw: (*czyta*)

„jeżeli zachodzą co do osoby właściciela warunki, uzasadniające żądanie zawieszenia nad nim kurateli".

Dalsze w ustupi f) seho paragrafu je skazane: „jeżeli właściciel włości rentowej utracił własnowolność, lub jeżeli włość rentowa przeszła na właściciela, który nie jest własnowolnym".

Jabym dumaw, szczo o skilko rozchodyt' sia o toj słuczaj, de osil rentowa w dorozi naślidstwa perejde na małolitnych didyczіw, należyt dodaty: „przepis ten nie ma zastosowania, gdy włość rentowa drogą spadku przejdzie na małoletnie dzieci zmarłego gospodarza rentowego".

Jesły takoho ustupa ne pryjmyte, to w takim razi małolitnyj didycz oseli rentotowoi bude narażenyj na wełykie nebezpeczeństwo i utratu swoho majna: Dumaju otże, szczo sia poprawka je oprawdana.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu do tego paragrafu?

P. **Schätzel.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Paragraf 18. jest surowy. Jest rzeczą całkiem naturalną, że komisya krajowa dla włości rentowych musi mieć sposób, ażeby utrzymywać w ewidencyi te gospodarstwa, ażeby salwować pewność hipoteki dla pożyczek udzielonych. Radbym, ażeby ta surowość nie przekraczała pewnej granicy.

Ustawa w tym §. w ustępie b) stoi na tem słusznem stanowisku, że wtedy przyznaje komisyi rentowej prawo wypowiedzenia pożyczki, jeżeli sposób prowadzenia gospodarstwa jest taki, że może zmniejszyć znaczenie i wartość włości rentowej.

Ale w ustępie f) idzie ta ustawa dalej i stawia jeszcze surowsze warunki, pomimo, że powinny być łagodniejsze. Ustęp ten odnosi się do tych wypadków, jeśli dłużnik bez swojej winy popadł w niewłasnowolność.

Otóż tu idzie ustawa dalej, bo nie bierze jako podstawy do wypowiedzenia pożyski okoliczności, że gospodarstwo jest źle prowadzone, ale samą obawę, że gospodarstwo może być źle prowadzone. Dlatego pragnąłbym, ażeby ten ustęp był zastosowany do zasady, przyjętej w ustępie b) i w ślad zatem stawiam następującą poprawkę (*czyta*):

„ustęp f) §. 18. zmienia się od słów „(§. 2.) a" następnie: „a sposób prowadzenia gospodarki zastępcy ustawowego jest taki, iż słusznie należy przypuszczać, że w skutek tego będzie zagrożone bezpieczeństwo pożyczki rentowej; lub"

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce powstać. (*Dostateczna liczba*). Jest po-

parta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Muszę prosić Szanownych Panów, ażeby poprawki p. Schätzla nie przyjęli, a to z tego względu iż obawiam się, że ustawa sankcyi nie otrzyma.

Poprawka ta jest wprawdzie nieszkodliwą, ale nie jest konieczną dla zrozumienia ustawy a może narazić los tej ustawy.

Marszałek. Ponieważ poprawka p. Schätzla jest zmianą ustępu f), przeto przedewszystkiem podam najpierw do głosowania cały §. 18. z opuszczeniem litery f) według wniosku komisyi. Kto przyjmuje ten §. 18. z opuszczeniem litery f), zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Schätzla, zaproponowaną w miejsce litery f) §. 18., zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje literę f) §. 18. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie §. 19.

Sprawozdawca p. **Hupka**. (*czyta*).

Wypowiedzenie pożyczki rentowej w następstwie wywłaszczenia włości rentowej lub oddzielenia jej części.

§. 19.

W razie wywłaszczenia włości rentowej ma zarówno krajowa Komisya dla włości rentowych jak właściciel włości rentowej prawo wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty, po prawomocności orzeczenia wywłaszczającego.

Jeżeli wywłaszczoną zostanie tylko część włości rentowej lub jeżeli w myśl postanowień §. 20. ustęp ostatni i §. 21. niniejszej ustawy oddzieloną zostanie z włości rentowej jakaś jej część, natenczas może krajowa Komisya dla włości rentowych wypowiedzieć pożyczkę rentową celem jej spłaty w całości lub części, jeżeli wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny spadnie poniżej najniższej granicy, oznaczonej w §. 4, lub jeżeli pożyczka rentowa nie mieści się już w obrębie granicy, oznaczonej w §. 7., lub wreszcie, jeżeli wogóle wskutek oddzielenia jest wykluczoną możność gospodarowania odpowiedniego celowi na pozostałej części włości rentowej.

Wypowiedzianą pożyczkę rentową należy spłacić w sześć miesięcy od uskutecznienia wypowiedzenia w miejscu płatności, oznaczonem w kontrakcie rentowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawcą p. **Hupka** (*czyta*):

Niepodzielność włości rentowej. Warunki oddzielenia części składowych Częściowa spłata pożyczki rentowej.

§. 20.

Obciążenie gospodarstwa pożyczką rentową ma — jak długo ta pożyczka hipotecznie na gospodarstwie cięży — to następstwo, że czynności prawne, których przedmiotem jest oddzielenie z niepodzielnej włości rentowej jakiejś części składowej wymagają do swej ważności zezwolenia kraj. Komisyi dla włości rentowych i że, wyjąwszy wypadki określone w ustępie trzecim niniejszego paragrafu i w §. 25., oddzielenie części składowej włości rentowej nie może przyjść do skutku bez zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Otwarcie nowego wykazu hipotecznego dla oddzielonej części przy równoczesnem przeniesieniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej na nowy wykaz hipoteczny jest niedopuszczalnem.

Nie zachodzi potrzeba zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych, jeżeli oddzielenie ma nastąpić w drodze wywłaszczenia lub na podstawie wpisu hipotecznego, który istniał już w czasie wejścia w życie skutków prawnych niepodzielności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu prosił o głos p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Projektuju dodanie do §. 20. pry kińcy ślidujuczoho ustupu (*czyta*):

Gdy włość rentowa utworzoną będzie drogą wydzielenia wymaganego obecną ustawą kompleksu gruntów z majątku stanowiącego przedmiot księgi gruntowej dla większej posiadłości, wydzielony celem utworzenia włości rentowej, kompleks gruntów nie może być wpisanym jako ciało hipoteczne w księgach gruntowych większej własności, a musi być przeniesionym do księgi gruntowej odnośnej gminy katastralnej:

Sej projektowanyj ustup mnoju maje dla nas zasadnycze znaczenie pid wzhladom politycznym, maje buty dla nas gwarancjeju, szczo Panowe wprowadżajuczy toj zakon w żytie, ne majete na ciły nas polityczno majoryzowaty czerez fabrykowanie ciłoho zastupu wirylistiw.

Panowe zapereczyłyśte tomu pry dyskusyji generalnoj, otże zapereczte i nyńka szczo zakon toji ciły ne maje, ałe zapereczte ne pustoju tilko frazyju, ale czerez pryniatie mojeji poprawky, kotra doperwa dast' nam dostatocznu gwarancju w tim napriami.

A proszu Paniw toju poprawkoju zakon sej netilko bude dla nas umożływłenyj ałe sam zakon bude takoż ulipszenyj Skazaw szan. p. referent, szczo do wydiłenia z kompleksu posiłosty dominikalnoji, nowoj posiłosty znow dominikalnoji potribne jest zizwołenie Wydiłu krajewoho i Namistnyctwa. Moi Panowe! Jesły ne ma toho w zakoni, w jakich konkretnych słuczajach maje Wydił krajewyj i Namistnyctwo udiłyty takoho zizwołenia, jesły sia to łyszaje arbitralnomu postanowłeniu jakijś własty, to ne można maty najmenszoj gwarancji, szczo jak raz w słuczajach utworenia osel rentowych to pozwołenie ne bude udiłene. Jesły Panowe ne majete toho dijstno na ciły, to budete hołosowały za mojeju poprawkoju, kotra maje dla nas pid wzhladom politycznym znaczenie zasadnycze w tij sprawi. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jast popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Przed chwilą zaledwie po zakończeniu dyskusyi generalnej, wyjaśniałem szczegółowo, dlaczego obawy p. Oleśnickiego na punkcie tworzenia nowych głosów wirylnych są najzupełniej nieuzasadnione. Wykazałem, że ilość głosów wirylnych nie wzrosła, lecz przeciwnie od r. 1876 do dzisiaj zmalała o połowę; wykazałem, że od roku 1894 powstał tylko jeden nowy głos wirylny; że więc odnośne obawy są nieuzasadnione. I dlatego niebym nie miał przeciwko tej poprawce, gdyby nie to że nie mogę się zgodzić na wprowadzenie politycznych momentów do ustawy, która politycznych celów nie ma. Mogę więc tylko poradzić p. Oleśnickiemu, by do osiągnięcia celu zamierzonego swoją poprawką dążył w drodze inicyatywy poselskiej przez postawienie odrębnego wniosku. Poprawki jednak jego do tej ustawy przyjąć nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 20, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ od §. 21. do §. 26. włącznie nie ma zgłoszonych poprawek, przeto jeśli się nikt temu nie sprzeciwi, podam je razem do głosowania. Czy się nikt temu nie sprzeciwia? (*Nikt*). Gdy nikt się nie sprzeciwia proszę o odczytanie paragrafów od §. 21. do §. 26. włącznie.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 21.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna udzielić zezwolenia na oddzielenie części składowej włości rentowej, o ile oddzielenie takie koniecznem jest w celu budowy, przełożenia lub rozszerzenia publicznych gościńców lub dróg, przeprowadzenia regulacyi wód lub odwodnień lub w celu podjęcia innych zarządzeń odpowiadających interesom publicznym lub kultury krajowej.

Udzielenie przyzwolenia może Komisya dla włości rentowych uczynić zależnem od spłaty części pożyczki rentowej, odpowiadającej wartości tej części składowej nieruchomości, która miałaby być oddzieloną.

§. 22.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna dalej udzielić zezwolenia na oddzielenie części składowej włości rentowej, jeżeli oddzielenie ma nastąpić w celu zamiany za inną nieruchomość, która ma być wcieloną do włości rentowej, a nie jest mniejszej wartości niż część składowa, która ma być oddzieloną i jeżeli jest dowiedzionem, że ta zamiana leży albo w interesie arondacyi włości rentowej, albo lepszego gospodarowania na niej. (§. 10. ustawy państwowej z 6. lutego 1869 r. Dz. u. p. Nr. 18. i ustawa krajowa z 5. kwietnia 1870 r. Dz. ustaw i rozp. kr. Nr. 36).

§. 23.

Krajowa Komisya dla włości rentowych może we wszystkich innych wypadkach zezwolić na oddzielenie składowej części włości rentowej, jeżeli wskutek oddzielenia:

a) wymiar powierzchni lub czysty dochód katastralny nie spadną poniżej granic oznaczonych w §. 4. jako najniższe; lub

b) pożyczka rentowa nie przeniesie granicy określonej w §. 7.; lub

c) odpowiednie celowi gospodarowanie na pozostałej części włości rentowej nie stanie się niemożliwem.

Łączenie włości rentowych i wcielanie do nich nieruchomości.

§. 24.

Łączenie dwu lub więcej włości rentowych w jedną włość rentową jest niedozwolonem. Połączenie innej nieruchomości z włością rentową może nastąpić za zezwoleniem krajowej Komisyi dla włości rentowych. Komisya może udzielić zezwolenia, jeżeli:

) nieruchomość nie jest obciążoną i

b) wskutek połączenia nieruchomości z włością rentową powierzchnia włości rentowej lub czysty dochód katastralny z niej nie przeniosą najwyższego wymiaru oznaczonego w §. 4., jako też

c) przez to połączenie gospodarowanie odpowiednie celowi na włości rentowej zostanie ułatwionem i popartem.

Zmiany na włości rentowej wskutek agrarnych operacyi.

§. 25.

Zmiany, które nastąpią odnośnie do części składowych włości rentowej jako skutek przeprowadzenia operacyi agrarnej na podstawie ustaw państwowych z d. 7. czerwca 1883 r. dz. u. p. Nr. 92—94 i ustaw krajowych z d. 19. grudnia 1899 dz. u. i rozp. kr. Nr. 18—20, nie wymagają zezwolenia kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Ustanowienie praw zastawu.

§. 26.

Po wpisaniu niepodzielności włości rentowej w księgach gruntowych mogą być na niej skutecznie ustanawiane umowne prawa zastawu, o ile nie chodzi o żadne z obciążeń wymienionych w §. 9. ustępie 2. niniejszej ustawy, jedynie na podstawie zezwolenia kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy od 21. do 26. włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Postanowienia hipoteczne.

Uprawnienie kraj. Komisyi dla włości rentowych do wnoszenia podań hipotecznych.

§. 27.

Kraj. Komisya dla włości rentowych jest uprawnioną do wnoszenia podań do właściwych sądów o podjęcie wszystkich tych hipotecznych czynności urzędowych, które stoją w związku z tworzeniem włości rentowych i pożyczką rentową.

W szczególności może krajowa Komisya dla włości rentowych żądać także intabulacyi prawa własności na włości rentowej na rzecz zaciągającego pożyczkę rentową.

Dokumenty, w szczególności kontrakty rentowe, na których podstawie tego rodzaju podania wnoszone będą, muszą odpowiadać wymogom prawnym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego paragrafu prosił o głos p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Ja uże w dyskusji generalnij naznaczyw pewni sumninia, szczo do kompetencji Wysokoho Sojmu do zminy zakona hipotecznoho; toj §. wchodyt imenno w kruh diłania zakona hipotecznoho, a zminy tych postanowłeń należat do kompetencji parlamentu, a ne Sojmu. Paragraf toj w druhim ustupi każe, szczo komisja krajewa rentowa maje prawo żadaty intabulacji prawa własnosty na ricz toho, kotryj nabywaje własnist' posiłosty rentowoj.

Meni sia zdaje, szczo to postanowłenie stojit w superecznosty z §. 37. zak. hip. kotryj każe, szczo jesły chtoś imenem druhoho wnosyt podanie o zaintabulowanie jakohoś prawa riczewoho, musyt sia wykazaty widpowidnim uprawłeniem do wnesenia takoho podania, każe toj paragraf najwyraźnijsze, szczo jesły chodyt o zaintabulowanie prawa riczewoho w koryśt' toho, na kotroho maje buty wpysane, to wystarczaje połnomoczyje generalne.

Pered 3 litamy w r. 1901 uchwaływ Sojm rezolucju do Prawytelstwa, szczoby postarało sia o widpowidnu zminu zakona hipotecznoho. — W widpowidy na tu rezolucju ministerstwo wyskazało, szczo zmina ta jest nepotribna, bo komisja rentowa bude

uprawłena do wnoszenia takych podań o wpys prawa zastawu dlatoho, szczo ona jest tut storonoju kontraktujuczeju.

Ja rozumiju, szczo jesły chodyt o wpys prawa zastawu na pidstawi skryptu, bude komisja krajewa upoważnena do wnesenia podania o wpys prawa zastawu; odnakże pytaju sia, jakym prawom ta komisja bude mała upoważnenie wnosyty podanie o intabulacji prawa własnosty imenem toho, kotryj pry pomoczy pożyczky maje nabuty na własnist jakuś realnist?

Rozumiwbym, kołyby toj właśtytel, kotryj maje nabuwaty posilist' rentowu, kupowaw tuju posilist' wid komisji rentowoji, abo wyraźnijsze skażu, kołyby tota komisja skupowała kompleks zemli, a potim jeju parceluwała; tohdy bułaby takoż uprawłena imenem właśtytela do wnoszenia takych podań o intabulacju prawa własnosty.

Taki odnak słuczaji piśla predłożenoho nam projektu sut' zowsim wykluczeni.

Preciń komisja rentowa ne bude niczoho na własnist' nabuwała, ałe bude łysze dostarczuwała sredstw tym, kotri schotiat nabuwaty taki rentowi posiłosty.

Kontrakt bude zakluczenyj ne meży komisyjeju a nowym właśtytełem, ałe to bude kontrakt meży starym a nowym właśtytełem. Dla mene otże je toj prymus §. 27. duże nejasnyj i jabym buw duże rad, jesłyby dostojnyj profesor uniwersytetu posoł Dr. Jaworskij schotiw nam pojasnyty toj paragraf i rozwijaw ti sumninia, jaki maju pid wzhladom jurydycznym Ja słuchaw duże uważno wywodiw posła Jaworskoho pry generalnij dyskusyji i podywlaw duże, z jakoju zrucznostyju win howoryw o kompetencyji Sojmu do wydawania takych zakoniw wzhladno takych postanowłeń, kotri sut' w superecznosty z zakonom cywilnym i hipotecznym.

Specyjalno szczo do zakona hipotecznoho pokłykaw sia p. Jaworskij pid tym wzhladom na krajewyj żakon z r. 1874.

Ałe moji Panowe, postanowłenie, chto maje prawo wnosyty podania o intabulacju prawa własnosty, to jest kwestja czysto materjalna i ne dast sia pidtiahnuty pid prypysy zakona formalnoho, zakona krajewoho z r. 1874 traktujuczoho o wnutrisznym uriadżeniu knyh hruntowych!

Takie postanowłenie jak w §. 27. może buty wwedene łysze w dorozi zakona derżawnoho czerez widensku Dumu derżawnu a ne Sojm krajewyj.

Meni sia zdaje, szczo dałeko widpowidnijsze bułoby ciłkom opustyty toj §. 27. Samo sprawozdanie komisyji agrarnoji każe, szczo postanowłenie toho paragrafu samo czerez sebe rozumije sia, ałe pry tim dodaje, szczo plus w zakoni ne szkodyt. Wprawdi nyni dostojnyj p. referent komisyi skazaw, szczo dlatoho boit sia jak jakoho łycha wsiakych poprawok, szczoby ne narazyty na szwank ciłoho zakona; rozumiju to stanowyszcze dostojnoho sprawozdatela, kotryj na tim stanowyszczy stojaczy, z hory wsim poprawkam musyt sia sprotywlaty, odnakoż dumaju, szczo po krajnoj miri, pry tim §. 27., sprawozdatel w porozuminiu z komisyjeju dla rentowych posiłostej powynenby postawyty wnesenie, szczoby sej paragraf opustyty, wzhladno aby jeho w jakijś możływyj sposib zmodyfikuwaty, bo win stoit w takoj jaskrawoj superecznosty z zakonom hipotecznym, odnakoż ne stawlaju nijakoho wnesenia, pidnoszu tilko tu kwestju dla toho, szczoby maty w Sojmi autentycznu interpratacyju toho paragrafu i dumaju, szczo Panowe po krajnoj miri, pry tim paragrafi ne pidete toju dorohoju jak doteper, szczo naszi poprawki ne zistały daże poperti, a tym samym i dyskusya nepotribna, bo zdaje sia meni, szczo inszoho jest kwestya poprawku pidperty, a szczo inszoho dyskusya nad paragrafom.

Preciń nam tu chodyt o pojasnenie poodynokich ustupiw, szczoby ne buło nejasnosty, kotri mohut buty potom, jesły bude możnist, interpretowania zakona w riżnorodnyj sposib.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Intabulacya prawa zastawu dla pożyczki rentowej i adnotacya niepodzielności włości rentowej.

§. 28.

Jeżeli na podstawie kontraktu rentowego wniesiono podanie o intabulacyę prawa zastawu dla pożyczki rentowej, natenczas właściwy sąd hipoteczny winien takiemu podaniu uczynić zadość jedynie wtedy, jeżeli:

1. włość rentowa tworzy tylko jedno ciało hipoteczne lub jeżeli nieruchomości

składające włość rentową należą wprawdzie do kilku ciał hipotecznych, jednakże równocześnie wniesiono podanie o ich połączenie w jedno ciało hipoteczne a nie ma przeciwko takiemu ich połączeniu przeszkody, i

2. jeżeli to gospodarstwo jest wolne od ciężarów, lub jeżeli ciężące na niem pretensye będą równocześnie wykreślone, albo wreszcie, jeżeli wierzyciele hipoteczni zezwolą na przyznanie wymaganego (§. 9.) stopnia pierwszeństwa dla pożyczki rentowej.

Nie podlega badaniu sądów hipotecznych, czy zachodzą warunki udzielenia pożyczki rentowej po myśli §§. 2—7. i §. 10. niniejszej ustawy.

Równocześnie z intabulacyą pożyczki rentowej należy wpisać w karcie stanu majątkowego adnotacyę niepodzielności włości rentowej i to w następującej formule: »Niepodzielna włość rentowa w myśl ustawy z dnia . . . . i kontraktu rentowego z dnia . . . . . między galicyjską krajową komisyą dla włości rentowych i . . . . «.

Marszałek. Do tego paragrafu głos ma p. Huza.

P. **Huza**. Wysoki Sejmie!

Do tego paragrafu chcę postawić drobną, lecz zdaniem mem wskazaną poprawkę. Mianowicie w wierszu 2 ust 4 jest powiedziane, że adnotacya niepodzielności włości rentowych ma być wpisana „w karcie“; ta litera „w“ przed słowem „karta“ ma pojęcie, że się coś dzieje lub staje wewnątrz. Wątpię by w tej karcie mogło się coś stać i dla tego stawiam poprawkę, by literę „w“ przed „karcie“ opuścić i dodać dwie litery „na“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość)*. Jest popartą.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Paragraf 28 określa poniekąd kompetencyę przy udzieleniu względnie realizacyi pożyczki, z jednej strony komisyi z drugiej sądu. „Tym sposobem przedstawia, co właściwie należy do kompetencyi komisyi, a co do kompetencyi sądowej. Komisyi pozostawia ocenę wartości gruntowej i indywidualność dłużnika, tak samo wszystkie momenta, które składają się na zapewnienie tej pożyczki, wszystkie te należą do kompetencyi komisyi jako takiej.

Co należy do sądu, to określa drugi ustęp, to są postanowienia więcej natury formalnej.

Tak ust. I. powiada, że ciała hipoteczne muszą być złączone, a II. że gospodarstwo ma być wolne od ciężaru, lub jeżeli ciężące na niem pretensye będą równocześnie wykreślone, albo jeżeli wreszcie wierzyciele hipoteczni zezwolą na przyznanie wymaganego stopnia pierwszeństwa dla pożyczki rentowej“.

To apodyktyczne postanowienie 2 ust. §. 28 jest stanowczo w rażącej sprzeczności z §. 9, gdzie najwyraźniej ustawa przewiduje w ust. 2 i 3 możliwość, żeby ciężary istniały a mimo to pierwszeństwo hipoteczne właściciela na tem cierpieć nie będzie, ust. 2 §. 9 wylicza te ciężary, które mogą ciężyć zupełnie swobodnie przed pożyczką rentową; ust. 3 powiada, że ocena tych ciężarów, które są wyszczególnione, o ile zagrażają całości pożyczki, zależą od wydania pewnych opinii, nie mówiąc kto ma ją wydać.

Otóż by umożliwić przyjęcie tej ustawy, by nie dopuścić do tego, żeby do sądu choćby z ramienia komisyi samej weszło podanie, któreby nie mogło znaleść uwzględnienia, gdyby ust. II. pozostał w tej stylizacyi jak obecnie, bo jeżeli sąd skonstatuje, że ciężar jakiś jest na hipotece, to musi i jest obowiązany z mocy tej ustawy odmówić wpisu hipotecznego, to ja proponuję dla pogodzenia tych postanowień nie dla stworzenia jakiejś nowości, umieścić po słowach, „Jest wolne od ciężarów“, słowa: „z wyjątkiem ciężarów w §. 9 przewidzianych“.

Następnie jest w §. 28. dystynkcya, co należy do komisyi, a co do sądu, żeby przypadkowo sąd sobie nie rościł jakiejś pretensyi, w kwestyi oceny wartości majątkowej.

Ust. II. w §. 28. mówi: „Nie podlega badaniu sądów hipotecznych, czy zachodzą warunki udzielenia pożyczki rentowej po myśli §§. 2—7 i §. 10 niniejszej ustawy“.

W ten sposób zastrzega ustawa, co i o ile należy do komisyi, a co do sądów; zatem wszystkie postanowienia ustawy, które nie są objęte w tych §§. 2, 7 i 10, te nie mogłyby należeć do opinii sądowej. A mamy w §. 9. ust. III. właśnie takie postanowienie, które wymaga rozpoznania i wydania opinii o wartości.

Bo powiedziane jest, że ciężary te mogą być o tyle przy hipotece pozostawione, o tyle mogą być cierpiane przy pożyczce rentowej, o ile przypuszczalnie nie będą zagrażać istnieniu i rozwojowi gospodarczemu włości rentowej i bezpieczeństwu pożyczki.

Jeżeli ustawa raz powiada to „przypuszczalnie“, a nie postanawia taksatywnie,

to musi ktoś to przypuszczenie objawić, wypowiedzieć swe zdanie, czy w tym wypadku te ciężary mogą pozostać, czy zagrażają całości hipotecznej i pewności pożyczki rentowej.

W tej stylizacyi, jak jest w §. 28, to należałaby kompetencya wydania tej opinii do sądu, a sądzę, że to byłoby przeciwne duchowi ustawy i jej założeniu, ile że tego rodzaju opinia co do rozpoznania wartości majątkowej i pewności pożyczki rentowej należy wyłącznie do kompetencyi komisyi.

Dlatego wnoszę 2) poprawkę ust. 3. by po słowach: „po myśli §§. 2—7“, umieścić słowa „§. 9 ust. 3“, by wyłączyć tę kombinacyę z pod rozpoznania sądowego.

Marszałek. Kto popiera te poprawki zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Są poparte.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, dyskusya jest zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Na pierwszą część poprawki p. Schätzla nie mogę się zgodzić i muszę prosić Wysoką Izbę, by tej poprawki nie przyjęła. Mianowicie nie mogę się zgodzić na to, by po słowach „od ciężarów“, zamieścić „z wyjątkiem ciężarów w §. 9. przewidzianych“, bo poprawka ta sama przez się się rozumie.

Natomiast zgadzam się z drugą poprawką p. Schätzla, by po słowach: „po myśli §§. 2—7“ zamieścić słowa: §. 9. ust. 3“. Również zgadzam się z poprawką p. Huzy, by w ostatnim ustępie paragrafu z początku zamiast słowa „w“ umieścić „na“.

Marszałek. P. Sprawozdawca zgodził się z poprawką p. Huzy i drugą p. Schätzla. Poddaję zatem pod głosowanie paragraf 28. wraz z powyższemi poprawkami. Kto przyjmuje §. 28. wraz z temi poprawkami p. Schätzla i Huzy, na które p. sprawozdawca się zgodził, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Paragraf 28. jest przyjęty.

Pozostaje pierwsza część poprawki p. Schätzla, mianowicie by w ust. 3. po słowach „wolne od ciężarów“ dodać „z wyjątkiem ciężarów w §. 9. przewidzianych“. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Do §§. 29—32 nie zgłoszono żadnych poprawek; jeżeli więc nikt się nie sprzeciwi, poddam paragrafy te łącznie pod głosowanie. Czy się nikt nie sprzeciwia? (*Nikt*). Proszę zatem p. sprawozdawcę o odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wykreślenie adnotacyi o niepodzielności.

§. 29.

Skoro wykreślonem zostanie prawo zastawu dla pożyczki rentowej, należy też wykreślić adnotacyę o niepodzielności a to w braku podania nawet z urzędu.

Uwidocznienie zezwolenia krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 30.

We wszystkich wypadkach, w których w myśl niniejszej ustawy jest wymagane zezwolenie krajowej Komisyi dla włości rentowych na wpis w księgach hipotecznych, należy — jeśli kraj. Komisya dla włości rentowych sama nie wniosła podania o wpis, — wyraźnie uwidocznić przy dotyczącym wpisie, że Komisya zezwolenia nań udzieliła.

Rejestr (Index).

§. 31.

W każdym sądzie hipotecznym winien być prowadzony rejestr (index), włości rentowych.

Powołane do wykonywania ustawy organa samorządne.

Krajowa Komisya dla włości rentowych i Wydział krajowy.

§. 32.

W myśl postanowień niniejszej ustawy są powołane do tworzenia włości rentowych, udzielania pożyczek rentowych i sprawowania czynności połączonych z emisyą listów rentowych:

1. Ustanowiona przy Wydziale krajowym jako organ krajowy, z siedzibą we Lwowie, krajowa Komisya dla włości rentowych;

2. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Postanowienia ustawy z 24. kwietnia 1874 dz. u. p. Nr. 48. mają zastosowanie do wytworzonej niniejszą ustawą organizacyi kredytu ziemskiego.

Marszałek. Kto przyjmuje paragrafy 29—32 włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Skład krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 33.

W skład krajowej Komisyi dla włości rentowych wchodzą: Marszałek krajowy lub jego zastępca jako przewodniczący i sześciu członków, z których wybiera dwóch Sejm krajowy, dwóch Wydział krajowy a wreszcie dwóch powołuje Namiestnik.

Każdy członek Komisyi ma zastępcę w ten sam sposób wybranego, względnie powołanego, który go zastępuje w razie zajścia przeszkody w urzędowaniu członka.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Mogilnicki.

Udzielam mu głosu.

P. **Mogilnicki.** Wysoka Pałato!

Paragraf 33. mistyt postanowłenie, szczo w skład krajewoj komisji dla osel rentowych wchodiat krim Marszałka krajewoho wzhladno jeho zastupnyka 6 członiw, z kotrych 2 wybyraje Sojm krajewyj, 2 Wydił krajewyj a 2 pokłykuje namistnyk.

Kożdyj z tych członiw bude maw takoż swoho zastupnyka.

Moi Panowe! Wybaczyte, szczo my stoimo w opozycyi protiw tomu projektowy zakona; a dlaczoho my zanymajemo takie stanowyszcze, to zdaje sia meni w generalnij dyskusyi wżeśmo dostateczno udokumentuwały. My musymo sia widnosyty z nedowiriem do toho projekta z toho wzhladu, bo ne znajemo, czy my ne łysz jako zastupnyky naroda ruskoho ałe czy narid ruskij w zahali na postanowłenie sei komisyi bude maw jaku nebud' ingerencyu. Dostojnyj p. sprawozdatel zasterih sia riszuczo w tim napriami, bo skazaw, szczo zakon sej ne chocze robyty komisyi parlamentarnoj. Tutka — skazaw — ne rozchodyt sia o polityku łysze o wzhlady ekonomiczni.

Na se ja mu widpowidaju: czy miż na my ne ma ludej, kotriby sia chotiły zaniaty sprawamy ekonomicznymy, czy miż namy ne ma superfluum ludej, kotri majut wysoki kwalifikacyi na tim poły? A czy czerez to, szczo tam budut zasidały reprezentanty 2 narodnosty, czy czerez to komisya bude komisjeju parlamentarnoju, czy bude mała cichu tiła politycznoho? Taż je mnoho korporacyi w kraju takych, hde zasidajut reprezentanty obu narodnosty a pomymo toho, ne nabyrajut cichy i charakteru politycznoho. (P. *Hupka*: *Tylko Rada szkolna krajowa*).

Dlatoho bułoby sprawedływe, szczoby uwzhladnyty sej postulat ponad 4 milionowoho naroda ruskoho i dobraty do komisyi krajewoj rentowoj takoż reprezentantiw naroda ruskoho, po prostu członiw naroda ruskoho.

Ja dumaju, szczo ti elementa budut tam na se, szczoby riszaty objektywno, bezstoronno i riczewo sprawy, kotri tam riszaty sia bude.

Moje wnesenie jest toho zmistu, szczoby na tych 6 członiw komisyi rentowoj i ich zastupnykiw wybraty połowynu z narodnosty polskoj a połowynu z narodnosty ruskoj.

Zdaje sia meni, szczo żadanie moje ani ne siahaje dałeko, ani ne je toho roda, kotreby mohło narazyty na szwank i riczewi i ewentualni poza zakonom teżaczi ideały i ciły.

Dlatoho proszu o prymiatie sei poprawky.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Wysoki Sejmie!

Przemówienie szanownego posła, który mówił przedemną zniewala mnie do wypowiedzenia słów kilku, — słów, sądzę, że trochę zasadniczej wagi.

Zastrzeżenie, jakie w projekcie ustawy o Radzie szkolnej krajowej co do składu pod względem narodowościowym zostało zamieszczone, ma całkiem inną podstawę, niż ta, którą takie zastrzeżenie miałoby w tym wypadku — a to dlatego, że tam chodzi o sprawę językową — jeżeli nie wyłącznie, to przynajmniej przeważnie.

Zastrzeżenie takie w ustawie nie jest właściwem, skoro chodzi o sprawy ekonomiczne i społeczne, czyli jak teraz mówią: socyalno-polityczne.

Mniemam, że wyrażam tutaj nietylko swoje własne zdanie, jeżeli powiem, że je-

steśmy zasadniczymi przeciwnikami wszelkiego podziału narodowościowego w kwestyach ekonomicznych. Instytucye ekonomiczne krajowe czyto bank krajowy, czy patronat Raiffeisenowski, czy wreszcie komisya dla włości rentowych mają być dla wszystkich bez różnicy narodowości i bez ustawowego zastrzegania miejsc lub posad dla jednej lub drugiej narodowości. Na drogę takiego podziału jaki zaprowadzili Niemcy w Czechach, ku szkodzie według mego zdania obu narodowości, wskutek przeniesienia walki politycznej na pole walki interesów materyalnych, które raczej łączyć niż dzielić powinny, nigdy nie pójdziemy, bo to byłoby z obopólną naszą szkodą.

Zapytuję zresztą, czy naprawdę wierzycie Panowie w to, że do składu komisyi rentowej, ani Wydział krajowy, ani Sejm, ani Namiestnik nie dopuści żadnego Rusina.

Czy istotnie Panowie wierzą w to, że gdyby dzisiaj wybrano Rusinów lub Rusina, to z najbliższej okazyi skorzysta się, żeby ich, czy go, stamtąd wyrzucić? Ja jestem zdania, że nikt w Izbie w to nie wierzy. Gdyby to była sprawa z Niemcami, np. na Szląsku lub gdzieindziej, toby z pewnością tak było, ale u nas tego nie ma i nie będzie.

My mimo wszystko, co dawniej o nas w tej Izbie mówiono, mimo to, co po za Izbą mówi i pisze się o nas *ad libitum* nas czerniąc, inaczej pojmujemy nasz stosunek do narodowości ruskiej, i — mówiąc tylko w swojem imieniu — mam to przekonanie, że żądaniu p. Mogilnickiego, żeby narodowość ruska w tej komisyi była zastąpioną, stanie się zadość bez ustawowego określenia. *(Brawa).*

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.**

Ja w uzupełnieniu tego, co mówił członek Wydziału krajowego p. Pilat, mogę również — sprzeciwiając się z powodów w ogólnej dyskusyi przytoczonych poprawce p. Mogilnickiego — zapewnić Szanownych posłów Rusinów na podstawie jednomyślnej opinii Wydziału krajowego i ogólnego w Sejmie przekonania, narodowość ich będzie w komisyi reprezentowana.

Marszałek. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść? *(Większość).* Jest przyjęty.

Ponieważ do §§. 34—37 włącznie nie ma żadnych poprawek, przeto, jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi, poddam te paragrafy razem pod głosowanie.

Nikt się nie sprzeciwia? *(Nikt).*

Proszę zatem p. sprawozdawcę o odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Hupka.** *(czyta).*

Czas trwania funkcyi przewodniczącego i członków.

§. 34.

Przewodniczący i wybrani przez Sejm krajowy jakoteż przez Wydział krajowy członkowie należą do Komisyi przez czas trwania kadencyi sejmowej.

Jeżeli któryś z członków (lub zastępców) wybranych przez Sejm lub Wydział krajowy wystąpi z Komisyi przed upływem kadencyi sejmowej, natenczas należy na resztę czasu jej trwania wybrać nowego członka (lub zastępcę).

Członkowie (lub zastępcy) powołani przez Namiestnika nie są powoływani na określony okres czasu, jednakże mogą być każdego czasu odwołani i przez innych zastąpieni.

Uchwały Komisyi.

§. 35.

Uchwały krajowej Komisyi dla włości rentowych zapadają na posiedzeniach (absolutną) bezwzględną większością głosów.

Przewodniczący bierze udział w głosowaniach. W razie równości głosów, rozstrzyga to zapatrywanie, do którego przystąpił przewodniczący.

Komisya jest zdolną do powzięcia uchwały, skoro oprócz przewodniczącego bierze udział w posiedzeniu 3 członków (lub zastępców) a wśród nich jeden członek (lub zastępca) z pośród członków (zastępców) powołanych przez Namiestnika.

Zawieszenie uchwał Komisyi. Orzeczenie Wydziału krajowego.

§. 36.

Przewodniczący ma prawo zawiesić uchwałę Komisyi.

Jeżeli uchwała została zawieszoną, rozstrzyga Wydział krajowy w porozumieniu

z Namiestnictwem o przedmiocie uchwały a to orzeczenie ma być podstawą dalszego postępowania.

Jeżeli w głosowaniu nad udzieleniem pożyczki rentowej lub nad sprawą, w której chodzi o bezpieczeństwo pożyczki rentowej lub bezpieczeństwo listów rentowych, członkowie (zastępcy) powołani przez Namiestnika zostali w mniejszości, na żądanie Namiestnika ma nastąpić postępowanie przepisane w poprzednim ustępie §. niniejszego na wypadek zawieszenia uchwały.

Zakres działania Komisyi.

§. 37.

Krajowa Komisya dla włości rentowych, o ile nie chodzi o sprawy, które są zastrzeżone Sejmowi, Wydziałowi krajowemu lub porozumieniu Wydziału krajowego z Namiestnictwem, powołaną jest do stanowienia we wszystkich sprawach, które w myśl niniejszej ustawy dotyczą tworzenia włości rentowych, udzielania pożyczek rentowych i sprawowania czynności połączonych z emisyą listów rentowych. W szczególności ma Komisya podejmować potrzebne dochodzenia i stwierdzenia, wydawać zarządzenia konieczne dla przeprowadzenia uchwał i przedkładać wnioski odpowiednie.

Krajowa Komisya dla włości rentowych zastępuje kraj wobec osób trzecich w sprawach należących do jej zakresu działania. Wszystkie do tych spraw odnoszące się pisma i dokumenty — z wyjątkiem listów rentowych (§. 49). — wychodzą w imieniu krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Marszałek. Kto przyjmuje §§. 34—37 włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie następnego paragrafu.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

§. 38.

W szczególności oznacza krajowa Komisya dla włości rentowych wartość gospodarstwa, na które ma być udzieloną pożyczka i zarządza ewentualnie potrzebne w tym celu oszacowania (§. 7).

Przy takiem oszacowaniu należy uwzględnić z jednej strony także ciężary na gospodarstwie ciężące, z drugiej strony wzrost wartości, którego niezawodnie należy oczekiwać, zwłaszcza zaś wzrost wartości wynikający wskutek wybudowania lub przyprowadzenia do należytego stanu budynków mieszkalnych i gospodarczych, potrzebnych do porządnego prowadzenia gospodarstwa.

W razie potrzeby należy na razie poprzestać na tymczasowem oszacowaniu, przeprowadzić zaś stanowcze oszacowanie dopiero po ukończeniu robót budowlanych i ubezpieczeniu budynków.

Oszacowanie należy przeprowadzać za pomocą wyznaczonych do tego organów krajowej Komisyi dla włości rentowych lub rzeczoznawców, w poszczególnych wypadkach powoływanych.

Komisya jest uprawnioną wydawać instrukcye o przeprowadzaniu oszacowania.

Regulamin oszacowań podlega zatwierdzeniu ze strony Wydziału krajowego, który w tej mierze ma porozumieć się z Namiestnictwem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Korol.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Korol.

P. **Korol.**

Ja piddajuczy sia woły klubu ruskoho, stawlaju wnesenie, szczoby 2. ustup toho §. opustyty. My wychodymo imenno z toho założenia, szczo człeny komisyi rentowoj ne mohut buty prorokamy, szczoby pry udiluwaniu pożyczok mohły uwzhladnyty pidnesenie wartosty hospodarstwa czerez to, szczo kołyś majut buty pobudowani czy naprawłeni budynky.

Jabym rozumiw prypys toj tohdy, kołyb buło skazano, szczo pry ocineniu maje sia uwzhladnyty wartist budynku, tohdy bułaby jakaś realna pidstawa, szczo maje buty pryniate za wartist posiłosty rentowoj.

Ja dumaju, szczo bude to tiaharem dla komisyi rentowoj, boż bude ona z najriżnoridnijszych storon nachodżena, szczoby pryniała wyszu wartist hospodarstwa, szczo wpłyne na wysotu majuczoj sia udiłyty pożyczky. Dlatoho wnoszu, szczoby ustup 2. cikom opustyty.

Marszałek. Ponieważ to nie jest poprawka tylko wniosek na opuszczenie jednego ustępu §. 38., przeto dam możność Szanownym pp. posłom objawienia swej woli przy sposobności głosowania ustępami.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 38. z opuszczeniem ustępu II-go, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp II. §. 38-go, którego usunięcia domaga się p. Korol, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie paragrafów 39—40, do których nie zgłoszono żadnych poprawek.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 39.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma dalej przyznawać pożyczki rentowe, sporządzać kontrakty rentowe, zawiadamiać Wydział krajowy o potrzebie wydania listów rentowych i zarządzać ich wydanie.

§. 40.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo przedstawiać Wydziałowi krajowemu wnioski w sprawie zastosowania środków zmierzających do podniesienia kultury krajowej a w szczególności w sprawie podejmowania melioracyi gruntowych (nawodnień, odwodnień i t. p.) jakoteż operacyi agrarnych, o ile do przedłożenia takich wniosków nadarzy się jej sposobność przy wykonywaniu poruczonego jej nadzoru nad gospodarstwem na włościach rentowych.

Marszałek. Ponieważ do paragrafów 39. i 40. nie ma żadnych poprawek, przeto, jeżeli się nikt nie sprzeciwi, poddam te paragrafy razem pod głosowanie.

Nikt się nie sprzeciwia? (*Nikt*).

Kto przyjmuje §§. 39. i 40., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Koszta krajowej komisyi dla włości rentowych.

§. 41.

Wydatki potrzebne na utrzymanie krajowej Komisyi dla włości rentowych łącznie z wynagrodzeniem jej organów i odszkodowaniem za ich podróże oraz pełnienie służby po za miejscem siedziby ponosi fundusz krajowy.

Przewodniczący i członkowie (zastępcy) Komisyi pełnią swe obowiązki bezpłatnie, może im jednak być przyznanem wynagrodzenie w razie, jeśli pełnienie obowiązków wymaga szczególnych trudów. Również mają oni prawo do dyet i zwrotu kosztów podróży przy wyjazdach podejmowanych z urzędu.

Do tego paragrafu zażądał głosu p. Oleśnicki. Udzielam mu głosu.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

Projektuju dodanie do seho paragrafu pry kińcy ślidujuczoho ustupu (*czyta*): ‹

„O ileby do podjęcia pewnych czynności użyła komisya pośrednictwa powiatów lub gmin, będą miały one prawo żądać od komisyi zwrotu wyłożonych w tym celu kosztów“.

Poprawka taja je piśla mojij hadki oprawdana duże żywotnym interesom naszych powitiw a osobływo hromad.

Doteperiszne zakonodawstwo w riwnorjadnim napriami nakładaje na naszi hromady tiahary, do ponoszenia kotrych ony z nijakoho tytułu ne sut' obowiazani, a pomymotoho tiahary ti bezpidstawno ponosiat'.

Ne ma odnoho zakona krajewoho, kotryjby sia nyńka obijszow bez wspiłdiłania hromady; kożdyj z tych zakoniw obtiażaje hromady w bilszim abo menszim objemi.

Koły do toho dodamo poruczenyj objem diłania własnych derżawnych, włożenyj na hromady, kotryj bez tytułu, bezpłatno spowniajut' i za kotryj czerez tilko lit na darmo domahajut' sia wynahorodżenia, to musymo pryjty do seho pereświdczenia, szczo dalsze hromad absolutno obtiażaty ne można. Dlatoho stojuczy na storoży interesiw hromad, muszu zastereżyty sia protyw tomu, szczoby hromady szcze dalsze obtiażaty wspiłdiłaniem piśla prypysiw toho zakona.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Oleśnickiego, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba.*) Nie jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdowca p. **Hupka**.

W oppowiedzi szan. posłowi Oleśnickiemu mogę go zapewnić, że komisya rentowa nie będzie się posługiwała radami powiatowymi, o których mówił. Z tego względu obawy p. Oleśnickiego są płonne.

Marszałek. Kto przyjmuje §. 41. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ od §. 42. do 48. nie ma żadnych poprawek, podam je razem do głosowania.

Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (*Nikt*). Proszę p. sprawozdawcę odczytać te paragrafy.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

§. 42.

Na wnoszących prośbę o pożyczkę rentową, nie należy nakładać obowiązku zwrotu kosztów zbadania wniesionego podania przez krajową Komisyę dla włości rentowych, jeśli prośby te będą czy to w całości, czy częściowo tylko uwzględnione. Przeciwnie na starającego się o pożyczkę rentową, którego prośba nie będzie uwzględnioną, można nałożyć obowiązek zwrotu tych kosztów już to w całości, już w stosownej części.

Komisya może zarządzić, że przy wniesieniu podania o pożyczkę rentową ma wnoszący podanie złożyć pewną odpowiednią kwotę jako zabezpieczenie zwrotu owych kosztów. Wysokość kwot, jakie tym tytułem winnyby być składane, może być oznaczoną w osobnej taryfie.

Zakres działania Wydziału krajowego.

§. 43.

Wydział krajowy nadzoruje działalność krajowej Komisyi dla włości rentowych i wydaje zarządzenia zastrzeżone dlań w myśl niniejszej ustawy.

§. 44.

Wydział krajowy wydaje regulaminy służbowe dla organów krajowej Komisyi dla włości rentowych i zarządzenia potrzebne dla zapewnienia prawidłowego toku jej działalności; mianuje jej organa, oznacza ich pobory i ustanawia wysokość należnych im dyet i kosztów podróży.

Wydział krajowy ustanawia dalej wynagrodzenia należące się przewodniczącemu lub członkom (zastępcom) Komisyi za szczególne trudy, jakoteż należne im dyety i koszta podróży. Członkom komisyi, którzy są urzędnikami państwowymi, należy przyznać dyety i koszta podróży w myśl przepisów obowiązujących dla urzędników państwowych.

§. 45.

Wydział krajowy winien corocznie przedkładać Sejmowi krajowemu sprawozdania o czynnościach krajowej Komisyi dla włości rentowych i jej kosztach, o udzielonych pożyczkach rentowych jako też o hipotecznych prawach zastawu dla tych pożyczek nabytych, o stanie emisyi listów rentowych i funduszów odnoszących się do listów rentowych (§. 61).

Odpowiedzialność za zaciągnięte przez kraj zobowiązania.

§. 46.

Za zobowiązania zaciągnięte przez kraj w myśl niniejszej ustawy odpowiadają w pierwszym rzędzie a mianowicie odnośnie do zobowiązań wypływających z emisyi listów rentowych przedewszystkiem majętności, które dla tych listów stanowią kaucyę (§§. 51. i 61.), a w dalszym rzędzie Królestwo Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Prawo nadzoru władz państwowych.

§. 47.

Namiestnictwo jest uprawnionem badać całą działalność krajowej Komisyi dla włości rentowych.

Namiestnictwo może też każdego czasu zażądać przedłożenia potrzebnych wykazów o działalności kraj. Komisyi dla włości rentowych i jej zapasach kasowych.

§. 48.

Dla wykonywania określonego w §. 47. nadzoru nad działalnością Komisyi ma Rząd ustanowić swego Komisarza, do którego też należeć będzie wykonywanie zadań przekazanych komisarzowi rządowemu w ustawie z d. 24. kwietnia 1874 r. Dz. u. p. Nr. 48. Komisarz ten ma nadto te wszystkie prawa, które są wypływem nadzoru państwowego nad bankami akcyjnymi lub udziałowymi.

Jeśliby Komisya przekroczyła swój zakres działania lub naruszyła przepisy ustawowe, natenczas ma Namiestnik prawo po wysłuchaniu Wydziału krajowego zakazać wykonania jej uchwał.

Marszałek. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Listy rentowe.

Emisya listów rentowych.

§. 49.

Kraj Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ma prawo wydawać listy rentowe opiewające na okaziciela.

Listy rentowe wystawia Wydział krajowy pod tytułem: »List rentowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem«. Listy rentowe mają mieć arkusz kuponowy i talon.

Bliższe przepisy o formie i treści listów rentowych, o wysokości kwot, na które mogą opiewać poszczególne sztuki listów, o liczbie kuponów, które mają być dołączone do każdego listu rentowego, o planie umorzenia listów rentowych, wyda Wydział krajowy za zatwierdzeniem przez Ministerstwa: skarbu i rolnictwa.

Do tego paragrafu zażądał głosu p. Korol. Udzielam mu głosu.

P. **Korol.** Paragraf toj daje uprawnenie Wydiłowy krajowemu do wydawania łystiw rentowych. Pry tim paragrafi, proszu Paniw, chotiwbym maty zastereżenie, szczo pry wydawaniu tych łystiw budut' naszi prawa narodni uwzhladneni.

Żadaju imenno, szczoby łysty rentowi, kotri bude wydawaty Wydił krajewyj imenem kraju buły wydawani w jazykach obu narodiw, toj kraj zameszkujuczych.

Prawa naszoho jazyka znajszły wże uwzhladnenie iz storony marszałkiw krajewych, wid dawnijszoho czasu, a iz storony prawytelstwa doperwa w najnowszych czasach, imenno iz storony teperisznoho namistnyka p. grafa Potockoho.

Chotiwbym, szczoby toj dobryj prymir maw i dalszych naślidnykiw, szczoby imenno pry wsich czynnostiach, kotri wychodiat' iz storony Wydiłu krajewoho, a majut' na sobi znamia kraju jako takoho, szczoby buły naszi prawa salwowani.

Dla toho pozwolu sobi postawyty wnesenie, szczoby do §. 49. po 1. ustupi dodano po słowi „okaziciela“ w obu jezykach krajowych.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zgadzam się w zupełności na poprawkę p. Korola. Ośmielam się jednak ze względu na podobne brzmienie paragrafu odnośnego statutu banku krajowego, zaproponować w miejsce poprawki p. Korola, ażeby po słowach „List rentowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem“ dodano te same wyrazy w języku ruskim.

Marszałek. Czy pan Korol zgadza się na taką modyfikacyę stylizacyi?

P. **Korol.** Hodżu sia.

Marszałek. Kto przyjmuje ten paragraf wraz z poprawką p. Korola, stylizowaną przez p. Hupkę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Najwyższa suma listów rentowych.

§. 50.

Każdoczesna suma znajdujących się w obiegu listów rentowych nie może przenosić kwoty 5,000.000 koron.

Podwyższenie tej kwoty może nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Stosunek listów rentowych do pożyczek rentowych.

§. 51.

Suma wydanych listów rentowych nie może przewyższać równoczesnej sumy niespłaconych a prawem zastawu ubezpieczonych pożyczek rentowych.

Pożyczki rentowe ubezpieczone prawem zastawu odpowiadają jako kaucya na zaspokojenie pretensyi płynących z listów rentowych. Tę właściwość należy uwidocznić w księgach hipotecznych przy intabulacyi prawa zastawu dla zabezpieczenia roszczenia z pożyczki rentowej. (§. 5. ustawy z d. 24. kwietnia 1874 r. Dz. u. p. Nr. 48.).

Do tego paragrafu zażądał głosu p. Schätzel. Udzielam mu głosu.

P. **Schätzel.** Ten paragraf powinien być mojem zdaniem uzupełniony w myśl postanowień poprzednich, gdzie jest przewidziane, że pożyczka może być spłaconą ponad termin amortyzacyjny.

W tej myśli celem silniejszego upewnienia tych listów rentowych, wnoszę, ażeby po pierwszym ustępie umieścić drugi ustęp (*czyta*):

„W razie spłaty pożyczek w gotówce przed upływem ustanowionego terminu, winien Wydział krajowy wycofać z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość listów rentowych.“

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość.*) Nie jest poparta.

Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do następnych paragrafów 52, 53 i 54 nie zgłoszono żadnych poprawek. Podam je razem do głosowania.

Czy nikt się temu nie sprzeciwia. (*Nikt*) Proszę o odczytanie tych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Stopa procentowa listów rentowych.

§. 52.

Listy rentowe będą wydawane w dwu typach, a mianowicie z cztero- i cztero i pół procentowem oprocentowaniem.

Wydział krajowy ustanawia każdym razem stopę procentową, z którą listy rentowe mają być wydawane.

Daty wystawienia listów rentowych.

§. 53.

Listy rentowe będą wydawane z określonemi, odpowiadającemi terminom zapadłości kuponów datami, a mianowicie z: 1. stycznia, 1. kwietnia, 1. lipca i 1. października.

Uwierzytelnienie listów rentowych przez komisarza rządowego.

§. 54.

Wystawienie listów rentowych może tylko wtedy nastąpić, gdy komisarz rządowy (§. 48.) uwierzytelni swoim podpisem dodane do każdego listu rentowego potwierdzenie, że list ten wydany jest na podstawie pożyczki rentowej, hipotecznem prawem zastawu zabezpieczonej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te paragrafy, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wypłata i spłata pożyczek rentowych w listach rentowych.

§. 55.

Po przeprowadzeniu hipotecznej intabulacyi prawa zastawu dla pożyczki wypłaconą będzie pożyczka w listach rentowych według nominalnej ich wartości. Krajowa komisya dla włości rentowych może sobie jednakże zastrzedz komisową sprzedaż listów rentowych na rachunek zaciągającego pożyczkę rentową.

Spłaty kapitału, które w razie wypowiedzenia pożyczki rentowej lub pewnej jej części trzeba uiścić, mogą być uiszczone stosownie do wyboru dłużnika w gotówce lub w listach rentowych wedle ich nominalnej wartości.

Marszałek. Do tego paragrafu zażądał głosu p. Schätzel. Udzielam mu głosu.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

W tym paragrafie jest przyjęte postanowienie, w jakich warunkach ma komisya wypłacić pożyczkę. Jest to poniekąd analogia, przyjęta z praktyki bankowej.

§. 51 normuje wprawdzie te zastrzeżenia, pod jakiemi pożyczka ma być udzieloną, nie obejmuje jednak tych wszystkich zastrzeżeń tabularnych, które są potrzebne.

Jak powiadam, komisya poczyniła pewne zastrzeżenia, które sobie zastrzegła dla pewności pożyczki. Ale powinno też być postanowienie, że te zastrzeżenia będą dopełnione.

Następnie musi być wskazany organ, który ma wypłacać pożyczkę. Dotąd niema o tem wzmianki.

Otóż w myśl tego, com powiedział, stawiam następującą poprawkę: (*czyta*):

Początkowe zdanie pierwszego ustępu ma brzmieć:

»po dokonaniu intabulacyi prawa zastawu dla pożyczki i uwidocznieniu w księgach hipotecznych niepodzielności włości rentowej i dopełnieniu przez dłużnika wszel-

kich zastrzeżeń, przez komisyę krajową ustanowionych, — zostanie zarządzoną przez krajową komisyę dla włości rentowych wypłata pożyczki rentowej, która przez kasę krajową dokonaną zostanie.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

Kto przyjmuje §. 55, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Prawo posiadacza listu rentowego.

§. 56.

Posiadacz listu rentowego ma prawo do podjęcia odsetek listu rentowego, które przypadają półrocznie z dołu w dniu zapadłości kuponu, a w razie wylosowania listu rentowego, do wypłaty imiennej wartości wylosowanego listu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje paragraf 56, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wycofanie z obiegu listów rentowych.

§. 57.

Listy rentowe wycofuje się z obiegu albo w drodze skupu, o ile je nabyć można po imiennej wartości lub poniżej tejże, albo przez wylosowanie.

Wydział krajowy postanawia na wniosek krajowej Komisyi dla włości rentowych, czy i o ile wycofanie listów rentowych ma być dokonanem w jednej lub drugiej drodze i oznacza losowania, które należy podjąć.

Marszałek. Do §. 57 prosił o głos p. Schätzel. Udzielam mu głosu.

P. **Schätzel.** Ponieważ w obecnem przedłożeniu widzę słowo »wycofuje się«, a nie, jak pierwotnie było »wykupuje się«, przeto zgadzam się z tą stylizacyą i zrzekam się głosu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 57 w brzmieniu, proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). §. 57 jest przyjęty.

Ponieważ od §. 58 do §. 70 ustawy nie wniesiono żadnych poprawek, przeto jeżeli się nikt nie sprzeciwi, będziemy nad tymi paragrafami, tudzież nad tytułem i wstępem razem głosować. Czy się nikt nie sprzeciwia? (*Nikt*). Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie od §. 58 do 70, tudzież tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Losowanie listów rentowych.

§. 58.

Losowanie winno być na ośm dni przed terminem losowania podanem do publicznej wiadomości przez obwieszczenie, — obejmujące także sumę listów rentowych, które mają być wylosowane — w krajowej gazecie urzędowej i w części urzędowej »Gazety wiedeńskiej«. Akt losowania odbywać się winien publicznie.

Suma listów rentowych, które będą wylosowane, winna odpowiadać kwocie, która na 14 dni przed losowaniem stanowiła cały stan majątku funduszu umorzenia (§. 63.), o ile ten fundusz po myśli postanowienia §. 57. nie został użyty na wykupno listów rentowych.

Kwoty niższe niż najmniejsze, na które list zastawny może opiewać, nie będą uwzględniane przy losowaniu.

Numera wyciągniętych listów rentowych winny być ogłoszone w urzędowej gazecie krajowej i w urzędowej części» Gazety wiedeńskiej«.

Wypłata wylosowanego listu rentowego.

§. 59.

Wypłata wylosowanego listu rentowego następuje w sześć miesięcy od wylosowania za zwrotem listu rentowego wraz z arkuszem kuponowym i talonem i za równoczesnem wyrównaniem zaległych jeszcze po dzień płatności listu a nie zadawnionych odsetek tudzież za potrąceniem sumy, ewentualnie brakujących a nie zapadłych kuponów.

Oprocentowanie wylosowanego listu rentowego ustaje z dniem jego płatności.

Niszczenie listów rentowych wycofanych z obiegu.

§. 60.

Listy rentowe nabyte czy to w drodze wykupna, czy wylosowania, zarówno jak i listy, które wskutek spłat pożyczek rentowych wracają do kasy, winny być natychmiast niszczone wraz z arkuszami kuponowymi i talonami.

Fundusze emisyi listów rentowych.

§. 61.

Dla przeprowadzenia czynności, odnoszących się do emisyi listów rentowych, winny być utworzone trzy fundusze, a to:

a) fundusz oprocentowania listów rentowych

b) fundusz umorzenia listów rentowych;

c) fundusz rezerwowy listów rentowych.

Także te fundusze odpowiadają jako kaucya za zaspokojenie zobowiązań płynących z listów rentowych.

Sposób tworzenia funduszu oprocentowania i jego przeznaczenie.

§. 62.

Fundusz oprocentowania jest przeznaczony na oprocentowanie listów rentowych a tworzy się go z tych części wpływających rent, które są przeznaczone na oprocentowanie pożyczek rentowych.

Sposób tworzenia funduszu umorzenia i jego przeznaczenie.

§. 63.

Fundusz umorzenia jest przeznaczonym na wykupywanie listów rentowych i spłatę wylosowanych listów rentowych i tworzy się:

a) z tych części wpływających rent, ktore są przeznaczone na umorzenie pożyczek rentowych;

b) ze spłaconych gotówką pożyczek rentowych.

Sposób tworzenia funduszu rezerwowego i jego przeznaczenie.

§. 64.

Fundusz rezerwowy jest przeznaczonym na pokrycie możliwych braków w funduszu oprocentowania i umorzenia i tworzy się:

a) z części funduszu oprocentowania i umorzenia, przypadających na zadawnione kupony i listy rentowe;

b) z kwot wpływających tytułem odsetek zwłoki;

c) z oprocentowania funduszów wymienionych w §. 61.;

d) z innych ewentualnie osiągniętych przychodów.

Lokacye zasobów gotówki.

§. 65.

Krajowa Komisya dla włości rentowych winna starać się o pewną i korzystną lokacyę czasowo niepotrzebnych zapasów gotówkowych a zwłaszcza zapasów funduszów wymienionych w §. 61.;

Wydział krajowy postanawia po wysłuchaniu krajowej Komisyi dla włości rentowych o sposobie lokacyi zapasów gotówki.

Postanowienie o sposobie lokacyi zapasu gotówki funduszów wymienionych w §. 61. podlega zatwierdzeniu Ministerstwa skarbu i rolnictwa.

Czynności bankowe krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 66.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo — pominąwszy udzielanie pożyczek rentowych i kupno i sprzedaż listów rentowych (§§. 55. i 57.) — tylko o tyle podejmować czynności bankowe, o ile to jest koniecznem dla lokowania zapasów gotówki w myśl §. 65.

Uczestniczenie w licytacyach i nabywanie włości rentowych.

§. 67.

Krajowa Komisya dla włości rentowych ma prawo stawać na licytacyach włości rentowych i nabywać je imieniem kraju.

Włości rentowe nabyte na licytacyach należy jak najrychlej pozbywać.

Postanowienia końcowe.

Statut krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 68.

Regulaminy czynności i obrad dla działalności krajowej Komisyi dla włości rentowych i bliższe przepisy, potrzebne dla przeprowadzenia prac, które w myśl niniejszej ustawy ma krajowa Komisya dla włości rentowych podejmować, w szczególności przepisy o treści kontraktu rentowego, jako też przepisy dotyczące prowadzenia działu pożyczek rentowych i emisyi listów rentowych ma wydać w granicach niniejszej ustawy Wydział krajowy w osobnym statucie.

Statut podlega zatwierdzeniu Ministerstwa: skarbu i rolnictwa.

Wejście w życie ustawy.

§. 69.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w czasie, który ustanowi i określi Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i ogłosi w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wykonanie ustawy.

§. 70.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam moim Ministrom: rolnictwa, sprawiedliwości, skarbu i spraw wewnętrznych.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tworzeniu włości rentowych.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §§. 58 do 70, tudzież tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysoka Pałato!

W imeny posłiw ruskich maju cześt złożyty ślidujuczu zajawu:

Debata jeneralna pereświdczyła Paniw, szczo pomymo nadzwyczajnoj drażływosty kwestyi, nad kotroju sia debata toczyła, my stanułyśmo na stanowysku stysło riczewym i tym naszym stanowyskom doprowadyłyśmo do toho, szczo ta wełyka ustawa w tak korotkim czasi prychodyt do uchwały w toj Wysokoj Pałati.

Suprotyw tomu mały my powne prawo nadijaty sia, szczo pry debati specyalnoj tii esencyonalni żadania naszi, kotrych słusznist Panowe sami uznajete i sam p. Sprawozdatel w znacznoj miri uznaw budut uwzhladneni i dlatoho postawyły my łysz sami esencyonalni poprawki i zrekły sia możnosty unemożływyty, abo peretiahnuty tu ustawu sredstwamy, jakimy sia zwyczajno opozycya parlamentarna w takych słuczajach posłuhuje.

Koły odnak bilszist' sojmowa i Wysoka Pałata ne uważała za widpowidne ne łysz ne uchwałyty, ałe nawit ne pidperty naszi neczysłenni, odnak riczewi i esencyonalni poprawki, ja zajawlaju, szczo my w tretim czytaniu toho zakona uczasty braty ne budemo.

(*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka**. Poczuwam się do miłego obowiązku podziękowania szanownym posłom ruskim za to ich rzeczowe stanowisko, oraz za to, że poważną swą opozycyą nie przyczynili się do przeciągania obrad nad tą ustawą.

Sądzę, że wykonanie tej ustawy w praktyce takiem będzie, że posłowie ruscy swego

rzeczowego wobec niej zajętego stanowiska nigdy żałować nie będą.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęta.

Są jeszcze rezolucye, których jednak w tej chwili nie podam do głosowania, ponieważ zamierzam przerwać posiedzenie na godzinę, mianowicie do godziny wpół do 3.

Dalszy ciąg posiedzenia zatem o godzinie wpół do 3 po południu, obecnie posiedzenie odraczam.

Przerwa posiedzenia o godz. 2. minut 30. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 31. października 1904.

Po przerwie o godz. 3. minut 20. po południu.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi dla reform agrarnych w sprawie tworzenia włości rentowych.

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tworzenia włości rentowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę I, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

Komisya dla reform agrarnych wnosi:

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) By w drodze konstytucyjnego traktowania wyjednał przyjęcie przez Skarb Państwa wobec posiadaczy listów rentowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, poręki subsydyarnej za oprocentowanie tychże listów.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. **Jaworski** Władysław. Prosiłem o głos, ażeby w kilku słowach poprzeć rezolucyę właśnie odczytaną. Papiery nieznane na targu pieniężnym, budzą nieufność. Uzyskanie dla tych obligów rentowych gwarancyi państwowej nadaje im pewność i stawia je od razu na rynku pieniężnym. Sądzę zatem, że uchwalenie tej rezolucyi i wywarcie przez to nacisku na Rząd, ażeby spełnił to żądanie, jest zupełnie zrozumiałe.

Przy téj sposobności niech mi wolno będzie odpowiedzieć na pewną kwestyę, poruszoną dziś przez p. Korola, co do której nie mogłem natychmiast zabrać głosu, nie mając odpowiednich dat pod ręką. P. Korol zwrócił uwagę, że §. 27 ust. 2 projektu zawiera postanowienie, zmieniające ustawę hipoteczną, a że zdaniem jego ustawodawstwo krajowe nie jest kompetentne do uchwalenia tego rodzaju zmiany, więc wyraził szereg wątpliwości i przypuszczeń co do praktycznego zastosowania tej ustawy w przyszłości.

Już w onegdajszem mojem przemówieniu starałem się wykazać, że ustawa ma charakter zarządzeń w przedmiocie kultury krajowej, które to zarządzenia należą do ustawodawstwa krajowego; starałem się wykazać, że w treści takiego zarządzenia co do kultury leży i leżeć musi wydawanie rozporządzeń, które tangują prawo prywatne takich rozporządzeń, wskutek których zmiana prawa prywatnego okazuje się nieraz konieczną. Starałem się też określić granice, w których może się ta zmiana prawa prywatnego poruszać. Na poparcie tego mogę przytoczyć §. 11 lit. k. ustaw zasadniczych z r. 1867, nr. dz. u. państw. 141. Według tego postanowienia (*czyta*):

„Należą do zakresu działania Rady państwa“.

k) ustawodawstwo karno-sądowe i policyjno-karne, tudzież ustawodawstwo cywilno-prawne z wykluczeniem ustawodawstwa o wewnętrznem urządzeniu ksiąg publicznych i o tych przedmiotach, które na mocy statutów krajowych — tejże ustawy zasadniczej należą do zakresu działania Sejmów“;

Proszę mi wskazać przypadki, w którychby to było możliwe? W przedmiocie kultury krajowej jest to z góry wykluczone. Nie ulega wątpliwości, że w myśl postanowienia negatywnego, a w statucie krajowym pozytywnego zmiana prawa prywatnego jest dopuszczalna.

Co zaś do zmiany, która się mieści w tem postanowieniu, oświadczam, że nie jest ona znowu czemś nowem w ustawie hipotecznej, bo ustawa hipoteczna za przypadki — i każdy prawnik mi to przyzna, — że osoba trzecia może podać o wpis umowy, która została pomiędzy innemi zawarta osobami. Mówią o tem §§. 78 i 79 powszechnej ustawy hipotecznej.

Naturalnie, że nie są to rzeczy identyczne z temi, o których mówimy, ale duch jest ten sam, który przyświeca paragrafowi 27 naszego projektu.

Dla mnie zatem pod względem kompetencyi żadna wątpliwość nie istnieje, jak skoro raz stanęliśmy na stanowisku i zasadzie, że ustawa ma charakter ekonomiczny, należy stąd wyciągnąć wszelkie konsekwencye.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Czy p. sprawozdawca życzy sobie głosu.

Sprawozdawca poseł **Hupka**: Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt 1. rezolucyi III. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę, jeżeli się temu nikt nie sprzeciwi — o odczytanie dalszych rezolucyi od 2—8 łącznie.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

2) By w tejże drodze przyznał krajowej komisyi dla włości rentowych prawo egzekucyjnego ściągania zaległych rent w drodze egzekucyi politycznej.

3) By w drodze interpretacyi postanowień ustawy z dnia 26. czerwca 1901 r. dz. u. p. Nr. 80. przyznał listom rentowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, najniższą stopę podatku rentowego.

4) By przyznał ewentualnie w drodze osobnej ustawy, uwolnienia od należytości od skryptów dłużnych i należytości hipotecznej w tych wypadkach, gdzie pożyczki rentowe udzielane będą na cele wymienione w §. 2 lit. c. krajowej ustawy o tworzeniu włości rentowych.

5) By przyznał krajowej komisyi dla włości rentowych obok przysługującej jej wolności osobistej od stempla w myśl pozycyi taryfy 75 b. ustawy o należytościach z dnia 9. lutego 1850 r. Dz. u. p. Nr. 50. także w drodze osobnej ustawy uwolnień od należytości stemplowej tych wszystkich jej podań, które w wypełnieniu nałożonych jej ustawą krajową o tworzeniu włości rentowych zadań wnosić będzie z wyjątkiem jedynie podań w sądowem postępowaniu spornem.

6) By zaprowadził skrócone postępowanie przy wymiarze ulg należytościowych konwersyjnych dla pożyczek rentowych, któreby miały cechy pożyczek konwersyjnych i przyznał prawo bezprocentowej zwłoki w opłacie bezpośrednich należytości.

7) By przyznał kwitom na spłatę kapitału i procentów od listów rentowych ulgi wynikające z ustawy z dnia 10. lipca 1865 r. Dz. u. p. Nr. 55.

8) By spowodował jak najrychlejsze wydatne powiększenie ilości c. k. geometrów ewidencyjnych w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkta 2 do 8 rezolucyi III. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Z porządku następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w sprawie akcyi dyplomatycznej na rzecz mieszkańców gminy Szydłowiec w pow. Husiatyńskim. (*All. 232*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*).

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej drogą dyplomatyczną postarał się u rządu rosyjskiego o surowe ukaranie poddanych rosyjskich z Andryjewki i Berežanki, którzy w napadzie na mieszkańców Szydłowiec brali udział, o zmuszenie tychże poddanych do zupełnego zadośćuczynienia za wyrządzone Szydłowianom szkody na zdrowiu i majątku, o zabezpieczenie na przyszłość mieszkańców Szydłowiec przed napaściami rosyjskich poddanych na ich majątek i życie na gruntach na terytoryum rosyjskiem położonych.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem niesienia ewentualnej pomocy mieszkańcom Szydłowiec odpowiednie dochodzenia poczynił i z c. k. Rządem rokowania przeprowadził i sprawozdanie swe wraz z wnioskami przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. *(Nikt).* Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby jak najspieszniej drogą dyplomatyczną postarał się u rządu rosyjskiego o surowe ukaranie poddanych rosyjskich z Andryjewki i Berežanki, którzy w napadzie na mieszkańców Szydłowiec brali udział, o zmuszenie tychże poddanych do zupełnego zadośćuczynienia za wyrządzone Szydłowianom szkody na zdrowiu i majątku, o zabezpieczenie na przyszłość mieszkańców Szydłowiec przed napaściami rosyjskich poddanych na ich majątek i życie na gruntach na terytoryum rosyjskiem położonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(czyta)*:

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby celem niesienia ewentualnej pomocy mieszkańcom Szydłowiec odpowiednie dochodzenia poczynił i z c. k. Rządem rokowania przeprowadził i sprawozdanie swe wraz z wnioskami przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie subwencyi krajowej na budowę schroniska dla nauczycielek we Lwowie. (*Allg. 233*).

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

(*Głosy*: *Nieobecny*).

P. **Badeni** Kazimierz: Proszę o głos i oświadczam, że w zastępstwie referenta przedstawię sprawę.

Marszałek. W zastępstwie sprawozdawcy ma głos przewodniczący komisyi budżetowej p. Badeni Kazimierz.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*zaczyna czytać sprowozdanie).*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta)*:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Na cel budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie przyznaje Sejm stowarzyszeniu „Związek nauczycielek“ we Lwowie subwencyę w kwocie 40.000 koron, płatną w ratach po 2.000 koron rocznie przez lat 20.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia tej subwencyi po dopełnieniu przez stowarzyszenie „Związek nauczycielek“ warunków, zapewniających budowę schroniska, oraz istnienie i prawidłowy rozwój tej instytucyi.

3) Sejm wstawia do budżetu krajowego na r. 1905 pierwsze dwie raty powyższej subwencyi w kwocie 4.000 koron.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na cel budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie przyznaje Sejm stowarzyszeniu „Związek nauczycielek“ we Lwowie subwencyę w kwocie 40.000 koron, płatną w ratach po 2.000 koron rocznie przez lat 20.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacenia tej subwencyi po dopełnieniu przez stowarzyszenie „Związek nauczycielek“ warunków, zapewniających budowę schroniska, oraz istnienie i prawidłowy rozwój tej instytucyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

3) Sejm wstawia do budżetu krajowego na r. 1905 pierwsze dwie raty powyższej subwencyi w kwocie 4.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3 komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie. (*All. 234*)

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

(*Głosy*: *Nieobecny*).

P. **Badeni** Kazimierz. Proszę o głos w zastępstwie referenta.

Marszałek. Głos ma w zastępstwie sprawozdawcy przewodniczący komisyi budżetowej p. Badeni Kazimierz.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia kraj. Zakładu dla obłąkanych i podwyższenia kredytu na ten cel do wiadomości.

II. Sejm podwyższa udzielony Wydziałowi krajowemu uchwałą z 24. października 1903 kredyt w sumie 1,185.550 K na przeistoczenie głównego budynku i postawienie 6-ciu nowych pawilonów w Kulparkowie o 392.450 K t. j. do łączne sumy 1,578.000 K.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy w uzupełnieniu uchwały z 24. października 1903 do zaciągnięcia dodatkowej pożyczki krajowej na cel powyższy w kwocie 392.450 K.

IV. W budżet kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na r. 1905 wstawia się 2 raty półroczne od kwoty 1,224.400 (efektywnie 1,194.000) wynoszące łącznie 61.220 K i jedną ratę półroczną od kwoty 352.700 K (efektywnie 344.000 K) wynoszącą 8.820 K.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie rozszerzenia kraj Zakładu dla obłąkanych i podwyżzenia kredytu na ten cel do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

II. Sejm podwyższa udzielony Wydziałowi krajowemu uchwałą z 24. października 1903 kredyt w sumie 1,185.550 K na przeistoczenie głównego budynku i postawienie

6-ciu nowych pawilonów w Kulparkowie o 392.450 K t. j. do łącznej sumy 1,578.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy w uzupełnieniu uchwały z 24. października 1903 do zaciągnięcia dodatkowej pożyczki krajowej na cel powyższy w kwowie 392.450 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III., zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

IV. W budżet kraj. Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie na r. 1905 wstawia się 2 raty półroczne od kwoty 1,224.400 (efektywnie 1,194.000) wynoszące łącznie 61.220 K i jedną ratę półroczną od kwoty 352.700 K (efektywnie 344.000 K) wynoszącą 8.820 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o pobieraniu odsetek zwłoki od nieuiszczonych w terminie dodatków krajowych. (*Al. 235*).

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

(*Głosy Nieobecny!*)

Marszałek. To trochę wygląda na strejk referentów. (*Wesołość*).

W zastępstwie sprawozdawcy ma głos przewodniczący komisyi budżetowej p. Badeni Kazimierz.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . obowiązującą w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o pobieranie odsetek zwłoki od nieuiszczonego w przepisanym terminie dodatku krajowego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

W razie nieuiszczenia dodatku krajowego przypisanego do bieżącego bezpośredniego podatku państwowego, najpóźniej w 14 dni po upływie terminu wyznaczonego do płacenia podatków, mają być pobierane na rzecz funduszu krajowego odsetki zwłoki od zaległego dodatku krajowego, jeżeli całoroczna należytość w podatku państwowym, do którego dodatek ten jest przepisany, przenosi kwotę 100 K.

§. 2.

Przepisy prawne obowiązujące przy odsetkach zwłoki od nieuiszczonych w terminie bezpośrednich podatków państwowych, mają być także zastosowywane przy obliczaniu, pobieraniu i ściąganiu odsetek zwłoki od zaległego dodatku krajowego.

§. 3.

Odsetkom zwłoki, pobieranym z mocy tej ustawy, służą przy ich ściąganiu te same prawa, jak i dodatkowi krajowemu, od którego te odsetki przypadają.

§. 4.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem najbliższego kwartału kalendarzowego po jej ogłoszenia.

§. 5.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Przeciw wszystkim paragrafom niniejszej ustawy, ośmielam się najmocniej sprzeciwić i jeżeliby było w możności, tobym postawił wniosek, aby nie tylko całą tę ustawę odrzucić i przejść nad nią do porządku dziennego, a w jej miejsce raczej postawić wniosek, że wzywa się c. k. Rząd, aby zaprzestał ściąganie odsetek od podatków.

Sprawa pobierania odsetków jest w ekonomii społecznej bardzo ważną.

Muszę skorzystać ze sposobności tej, aby zaznaczyć zapatrywania i zasady stronnictwa, które zastępuję, co do tego pobierania odsetek.

Wprawdzie spodziewałem się zetknąć z innym sprawozdawcą, któremu ta lekcya byłaby potrzebniejszą, ale niestety nie chodzi mi o osobę sprawozdawcy, tylko o rzecz samą i dlatego choć bardzo ubolewam, że właściwy sprawozdawca nie usłyszy mego zdania, a z pewnością będzie za leniwy, aby je przeczytał, ponieważ mi jak powiedziałem nie o osobę chodzi, tylko o rzecz samą, dlatego tę rzecz tu w tej Izbie podnieść muszę.

Pobieranie odsetek w ogólności jest nieuzasadnione i chrześcijańskiem prawem zabronione, a to wtedy nawet, kiedy się udziela rzeczywiście pożyczki, a więc jeżeli ktoś tak zwany kapitał, czyli pieniądze drugiemu do użytku daje.

Jeżeli tu jednak ktoś mi mówi z boku: nie widzę w tem racyi, to odpowiem, że dla mnie, a zdaje mi się i dla większości tego Sejmu decydującem powinnoby być słowo Ewangelii: pożyczajcie, niczego się z tego nie spodziewając.

To co wedle chrześcijańskiej zasady jest zabronione, to prawem przyrodzonem i ze stanowiska ekonomicznego już niejeden ekonomista wykazał, że pobieranie odsetek jest po prostu wyzyskiem, a czasem staje się prawdziwym rozbojem nawet ze stanowiska przyrodzonego.

I tej zasady trzymało się ustawodawstwo chrześcijańskie przez długie wieki i dopiero kilka wieków temu jezuiccy niektórzy uczeni powynachodzili rozmaite wymówki, że tak się po prostu wyrażę, wykręty, aby pobieranie odsetek uzasadnić.

Wobec sumienia i rozumu, takie powody, jak lucrum cessans — zysk stracony i damnum emergens — niekorzyść jakaś wypływająca, nie dadzą się z pewnością utrzymać.

Weszło więc w praktykę, że i w chrześcijaństwie sumienie co do pobierania odsetek zupełnie zostało wprost zbałamucone właśnie przez tych ludzi, którzy i pod innymi względami Chrześcijaństwo w niejednym kierunku zbakierowali może i zbałamucili, spychając je więcej do formy, — aniżeli do treści.

Ale największą szkodę społeczeństwu chrześcijańskiemu wyrządzono właśnie przez to, że pojęcie i zasady przez tyle wieków przez kościół wyznawane i z naciskiem nawet dość surowo wykonywane o zakazie pobierania lichwy, poszły w zapomnienie.

Ale nie będę się nad tem obecnie dłużej rozwodził, może się znajdzie inna ku temu sposobność, kiedy będziemy mówili o krajowej instytucyi, która także głównie zajmuje się pobieraniem odsetek.

Teraz przejdę do sprawy pobierania odsetek od podatków.

To pobieranie odsetek od podatków państwowych jest już rzeczywiście prostem barbarzyństwem, niesprawiedliwością niczem nie uzasadnioną, a bardzo często w praktyce dochodzi do nieludzkości do takich rzeczy, które urągają wszelkiemu jakiemuś uczuciu i poglądowi człowieczemu.

Podatek, to przecież nie jest żadna rzecz, którąby nam Rząd dawał, to jest rzecz, którą nam bierze, którą z naszej kieszeni wyciąga.

Od wieków znany był podatek tylko wtedy, kiedy np. mnie ktoś coś dał, ja z tego korzyść osiągnąłem. Wtedy jeszcze wedle pogańskich pojęć może być uzasadnione pobieranie procentów od rzeczy rzeczywiście komuś użyczonej.

Ale Rząd przy podatkach niczego nam nie użycza, owszem Rząd nie dba wcale, aby człowiek był w możności zapłacenia podatku, wyciąga podatki nadmierne, bierze z krwawej pracy człowieka i każe sobie od tego co człowiekowi bierze, jeszcze odsetki płacić. To już żadną okonomiczną, ani chrześcijańską, ani rozumową zasadą nie może być usprawiedliwione i dlatego nazywam pobieranie odsetków od podatków państwowych prostą niesprawiedliwością i bardzo często rozbojem.

Przypuszczam, że w dzisiejszych stosunkach ci wielcy panowie, którzy tysiączne podatki płacą, juści w przeróżnych spekulacyach, na które się puszczają, mogą się puszczać i na tę spekulacyę, że jak mają płacić parę tysięcy podatku, to go użyją przez pewien czas na jakąś spekulacyę, albo na pożyczkę, wezmą procent i lichwę podwójną, a Rządowi zapłacą połowę z tego.

Takie nadużycie jest możliwe, ale tylko u ludzi, którzy mają naprawdę pieniądze leżące — i z tych pieniędzy te podatki opłacają.

Ale, jak dziś przy wszystkich ustawach, egzekucya podatków jednak zależy bardzo wiele i prawie wyłącznie od usposobienia, od zapatrywań, od stosunku p. inspektora podatkowego i organów jemu podlegających, tak samo myślę, że gdyby ci panowie sumiennie postępowali, mogliby słusznie na tego człowieka, o którym mają i mogą mieć przekonanie, że on pieniądze ma i nie płaci dla spekulacyi, użyć środków przymusowych i takiego człowieka egzekwować i nie dopuścić do tego, aby on tymczasem pieniądzmi, które miał zapłacić, robił jakieś interesa i pobierał zyski.

Ale dziś w praktyce przecież wprost coś odmiennego widzimy.

Właśnie się tak zdarza, że zamożni ludzie, którzyby mogli zapłacić podatek, którzy czasem tych pieniędzy może nie najlepiej użyją, ci mają tysiączne sposoby przez stosunki z inspektorami, z egzekutorami, że im się raczej na zapłacenie podatku poczeka, a jeżeli u kogo podatek się wyciąga wprost w sposób jak wykazałem barbarzyński, to właśnie u tych najbiedniejszych.

Chłop nasz i rękodzielnik jest istotnie tak usposobiony, że on przedewszystkiem myśli o podatku i chodząc około tego prosięcia lub innego zwierzęcia domowego ciągle myśli: to chowam na podatek i jak je tylko sprzeda, — w tym momencie ten podatek wnosi.

Nie można tedy powiedzieć, żeby nasz lud nie myślał o podatku, albo chciał go odwlekać, aby mieć korzyść z tego, on jest szczęśliwym jak może zapłacić, a który jest światlejszy, to mówi: tyle szczęścia chłopskiego, zapłacę podatek, to już nikt do mnie nic nie ma.

Jeżeli więc u naszego ludu, u naszego rękodzielnika zdarza się, że on z podatkiem zalega, to z pewnością tylko z nędzy i z braku, a gdzie jest nędza i brak, tam jest wbrew sumieniu, wbrew prawu boskiemu, aby ściągać podatek.

Miałem już zaszczyt w tej Wysokiej Izbie powiedzieć, że to słowo Chrystusowe oddajcie cesarzowi, co jest cesarskiego nie obowiązuje wcale do tego, abyśmy dawali to, czegośmy nie dostali, tylko trzeba o tyle dać, o ile rzeczywiście coś cesarskiego przy nas zostanie.

I niemieckie przysłowie powiada, że gdzie nic nie ma, tam cesarz utracił swoje prawa, a tymczasem tego niemieckiego przysłowia nikt nie uwzględnia i idzie się z odsetkami zwłoki i egzekucyami nie do najbogatszych, tylko do najbiedniejszych.

I ci są obciążeni podwójnie podatkami i odsetkami zwłoki od pieniędzy, których im nikt nie dał, których im nikt nie pożyczył, do których nabycia nikt im nie pomógł, do których utraty owszem mnóstwo jest ustaw i okoliczności w państwie.

Już więc z tych wszystkich względów ta odsetka jest niesprawiedliwa, a potem jeszcze idzie egzekutor i grabi, jak już powszechnie wiadomo ostatnie co znajdzie, co do utrzymania rodziny i co do pożywienia jest potrzebne.

Tam, gdzie nic nie ma, rząd nic brać nie powinien, i dlategoto ciągle żądamy wprowadzenia jedynego podatku, mianowicie podatku osobisto-dochodowego, tylko taki bowiem podatek jest słusznym i sprawiedliwym. Ale brać podatek od każdej mizernej kuczki chłopskiej, od biednego rękodzielnika, od kilku zagonków roli, z których nie można wyżyć nawet do Bożego Narodzenia, to jest niesłuszne i niesprawiedliwe. Pod tym względem mogą sobie mówić co chcą panowie wszechpolacy, ale muszę tu głośno powiedzieć, że Rosya musi u nas zyskiwać coraz więcej zwolenników, bo tam przecież często jednem pociągnięciem pióra darowuje się całe milionowe zaległości. U nas zaś nietylko, że rząd nic nie daje, to jeszcze żąda procentów zwłoki. Powtarzam więc, że brać tam należy, gdzie jest co brać, brać zaś tam, gdzie niczego nie ma, brać ostatnie cielę, ostatni kożuch to jest poprostu barbarzyństwo!

(W *tej chwili wchodzi na trybunę sprawozdawca p. Löwenstein*).

Powiedział ktoś, że tylko do tych stosować się będą te procenta zwłoki, którzy płacą więcej niż 100 kor. podatku, więc to nie dotknie ludu. Otóż mnie nie chodzi o sam lud, ale o zasadę. Dziś powiedział bardzo słusznie sprawozdawca o włościach rentowych, że jest pewna klasa społeczna, która powinna przestać się żenować swoje potrzeby tu podnosić. Ja się na to zgadzam, wiem że drobnowioskowa szlachta nie opływa w dostatki.

Ale właśnie dlatego sądzę, że skoro obszarnicy mają możność tutaj sami o sobie prawa stanowić, to nie powinni się sami obciążać. Jeżeli już Rząd drze z Was łyko, to dlaczego macie jeszcze sami drzeć ze siebie? (*Wesołość*).

Więc choćby w tej ustawie najbiedniejsza ludność miała być uchronioną od tych procentów zwłoki, to jednakże z zasadniczych

powodów mówię: że kraj niech nie idzie za przykładem Rządu, tego tyrana i ździercy głównego i niech nie tyranizuje sam siebie niech będzie odeń szlachetniejszym.

Mój wniosek jest więc taki: nad tą ustawą przechodzi się do porządku dziennego.

W jej miejsce zaś proponuję następującą rezolucyę:

Sejm nad ustawą przechodzi do porządku dziennego a uchwala:

Wzywa się c. k. Rząd, aby odsetek od podatków nie pobierał.

Członek Wydziału kraj. p. **Jahl.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wysoka Izbo!

Ponieważ szan. sprawozdawca nie słyszał wszystkich zarzutów podniesionych przez p. ks. Stojałowskiego, przeto pozwolę sobie w jego zastępstwie na niektóre z nich, szczególnie z początku uczynione, odpowiedzieć.

Najpierw co do zarzutu, jakoby Wydział krajowy przychodził tu z projektem niechrześcijańskim, to muszę zauważyć, że Wydział krajowy spełnił tylko ściśle polecenie otrzymane zeszłego roku od komisyi budżetowej.

Nie jestem teologiem i nie wiem, jak dalece pobieranie procentów jest zakazane w Piśmie świętem, — (p. **Stojałowski**: „w Ewangelii!“); — ale wiem to, że również niechrześcijańską jest rzeczą, jeśli ktoś nie oddaje na czas tego, co winien.

Pobieranie więc w takim razie procentów jest tylko karą, grzywną za to, że się nie spełniło swego obowiązku.

Szan. p. Stojałowskiemu chodziło widocznie o tych najbiedniejszych, w których imieniu zwykł tak chętnie przemawiać. Otóż ustawa ta nie dotknie wcale biednych ludzi, ale tylko tych, którzy od przedsiębiorstwa przemysłowego czy rolnego płacą więcej niż 100 kor. podatku. Otóż kto zna nasze urządzenia katastralne, ten będzie wiedział, że ażeby płacić 100 kor. rocznego podatku, to na to trzeba mieć przynajmniej 40 morgów gruntu i to pierwszej klasy.

Co do uwagi ks. Stojałowskiego, że dziś pod tym względem jest lepiej w Rosyi aniżeli u nas, to zdaje mi się, że się nie omylę, jeśli powiem, że nikt z nas nie czuje żadnego pociągu do zamienienia naszych rządów na rosyjskie. (p. **Stojałowski**: »Ja bardzo«) — i że ks. Stojałowski pod tym względem stoi w naszem społeczeństwie całkiem odosobniony. (*Brawa*).

Resztę wywodów ks. Stojałowskiego miał już przyjemność słyszeć sam p. sprz. wozdawca, zechce też sam zapewne na nie odpowiedzieć. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Ja tylko zasadniczo muszę odpowiedzieć szan. przedmowcy. Wcale nie robiłem zarzutów Wydziałowi krajowemu i wiem, że uczynił to tylko z polecenia komisyi budżetowej. Prostuję jednak zdanie, według mego zapatrywania zupełnie mylne, jakoby pobieranie procentów zwłoki było tylko karą za to, że ktoś nie dopełni tego, co winien. Ja bowiem stoję właśnie na tej zasadzie, że my takich podatków nie jesteśmy rządowi winni. Raczej rząd nam jest winien za to wszystko, co mu dajemy, ażeby on o nasze dobro się starał. Rząd jest naszym dłużnikiem, a nie my jego dłużkami. Nie można więc podatków uważać za dług, lecz za daninę przeznaczoną na potrzeby powszechne. Kto tę daninę przewleka z rozmysłu, to można go karać procentami zwłoki, ale jeśli kto przewleka dlatego, że nie może zaraz zapłacić, to jest niesumiennie za to go jeszcze karać.

No, w kwestye teologiczne z p. Jahlem nie chcę się wdawać, ale mnie się zdaje, że jak ja p. Dr. Jahlowi w kwestyach prawniczych ufam, tak p. Jahl zechce mi wierzyć, że znam się trochę na Ewangelii.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Löwenstein.** Wysoką Izbo.

Niezmiernie żałuję, że nie byłem obecny podczas całej mowy p. ks. Stojałowskiego i mogłem usłyszeć tylko koniuszek z jego przemówienia. Ale i to, co słyszałem wystarcza mi, żeby poznać „zasadniczą podstawę“ jego wywodów i stanąć w obronie wniosków komisyi.

Zasadnicza rzecz jest całkiem inna od tej, jak ją pojmuje ks. p. Stojałowski (Stojałowski: „bo właśnie ja jestem chrześcijaninem a Pan nie)“. Nie przemawiam tu jako zastępca żadnej wiary, lecz tylko jako zastępca komisyi i jako taki mogę p. Stojałowskiego zapewnić, że choć członkowie w skład

tej komisyi wchodzący, z pewnością co do siły swych przekonań religijnych nie dają się prześcignąć ks. Stojałowskiemu, jednak w tym kierunku wszyscy członkowie tej komisyi nie z nim ale ze mną się zgadzają. Otóż podatek w państwie prawnem nie ma charakteru przymusowej daniny, haraczu, ale jest wyrazem udziału w ponoszeniu wspólnych kosztów, potrzebnych dla osiągnięcia wspólnych wszystkim obywatelom celów państwowych. Państwo jest stworzone na to, żeby przez swój ustrój zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia wszystkich swoich członków i starać się możliwie o dobrobyt wszystkich obywateli i dlatego każdy obywatel ma obowiązek przyczyniać się w miarę swych sił i możności do utrzymania jego. (p. Stojałowski: O tem dawno już wiedziałem).

Cieszę się, że ks. Stojałowski dawno już o tem wiedział, ubolewać jednak muszę że z tej swojej wiadomości nie czyni użytku. (*Wesołość*). Bo gdyby ks. Stojałowski ze swych wiadomości czynił odpowiedni użytek, toby dziś właśnie był sobie zaoszczędził wygłoszenie mowy, a Wysokiemu Sejmowi konieczności wysłuchania jej.

W każdem stowarzyszonem ciele musi istnieć ta zasada prawna: żeby jeden nie wzbogacał się z krzywdą drugiego; i o ile wiem, to jest to także zasada św. teologii. Czyż słusznem byłoby, gdyby skoro A czyni zadość swoim publicznym zobowiązaniom i płaci swoje, a B nie płaci, żeby A płacił i za B.

Skoro skarb krajowy nie ściągnie tego, co powinien był ściągnąć i zabraknie mu na opędzenie wydatków, to musi swe potrzeby budżetowe tymczasem pożyczką pokryć, od której procent płaci, a ten procent wchodzi jako ciężar w nowy budżet a zatem staje się ciężarem dla wszystkich, i tak płaci ten co uczciwie swe daniny uiszczał, za tego który obowiązku swego nie wypełnił. W ten sposób ubogi a obowiązkowy podatnik musiałby ponosić ciężary publiczne za majętnego, a opieszałego.

To chyba sprzeciwia się najkardynalniejszej zasadzie sprawiedliwości. Wbrew odmiennie od tego stanu rzeczy uwalnia projekt ustawy, który mam zaszczyt referować, właśnie mniej zamożne warstwy od obowiązku opłaty procentu zwłoki, nakładając ten obowiązek tylko na tych, którzy opłacają zwyż 100 koron samego podatku państwowego — a tem samem czyni zydość zasadzie chronienia ekonomicznie słabych.

Ale ks. Stojałowski powiada: brać tam, gdzie jest co brać, a dać spokój temu, kto nic nie ma.

Na to najzupełniejsza zgoda. Ale gdzie jest dowód, że nie ma ten, który nie płaci? Możnaby tak wnioskować, gdyby dla tego, który nie płaci, był jakiś rygor, a on mimo to, mimo grożącej mu egzekucyi i płynących odsetków zwłoki, jeszcze nie zapłacił. Ale jeżeli się powiada, można spokojnie nie płacić i zaoszczędzić sobie odsetki, bo się nie liczy zwłoki, to to jest wprost zachętą do zaoszczędzenia sobie interkalaryów i premją za nie ścisłe płacenie podatków.

(P. **Stojałowski**. Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi).

W takich warunkach niepłacenie podatków nie byłoby wcale dowodem, że dotyczący obywatel faktycznie nie ma na podatki, tylko że nie chce ich płacić i za takimi żadne ani moralne ani prawne względy przemawiać nie mogą.

Jeżeli ogólnie zwraca się szan. ks. poseł z zachętą do wszystkich stron interesowanych, do wszystkich warstw w Sejmie reprezentowanych, „nie dajcie się zdzierać“, to pójść proszę tylko konsekwentnie o krok dalej, a z wezwania, by nie płacić podatków wczas urośnie wezwanie, aby wogóle ich nie płacić. Jestem głęboko przekonany, że tego rodzaju inicyatywa spotka się z wielką sympatyą w szerokich warstwach, ale to nie przyczyni się do tego, by maszyna krajowa mogła normalnie funkcyonować, a o to powinien się poseł bardziej starać, niż rzucać hasła, które są być może zręcznie na popularność obliczone, ale nie mniej destrukcyjne.

Zastanawia jeszcze jedna uwaga ks. posła Stojałowskiego. Powiada, że to jest ustawa kompletnie antireligijna i między wierszami można było wyczytać, że mnie odmawia kompetencyi sądzenia w tej sprawie. Nie chcę z nim polemizować i jeżeli mu to sprawia przyjemność, to pozostawiam go w tem mniemaniu. Ale zwrócić muszę uwagę, że sprawozdanie Wydziału krajowego przytacza pewne odmienne od zapatrywań ks. posła a bardzo poważne zdania, poparte uchwałami innych Sejmów krajowych i najwyższą sankcyą. Bo nie tylko państwo samo tak postąpiło jak komisya budżetowa wnosi, ale i w Czechach to samo miało miejsce — a nie wiem, czy można Czechów posądzić o antireligijne tendencye.

(P. ks. **Stojałowski**. Albo kapitalistyczne).

Ale idę krok dalej. Czechy mając taką ustawę nie są krajem bezbożnym, ale Karyntya jest krajem nabożnym i to samo uchwaliła.

Austrya górna nie była z pewnością nigdy podejrzywaną o brak religijności, a mimo to ustawa o pobieraniu odsetek zwłoki tam obowiązuje, a ostatecznie w tem samem położeniu jest Austrya dolna, w której wszak rządzą żywioły tak bardzo zbliżone do ks. posła.

(P. ks. **Stojałowski.** Te same).

Jeżeli tak jest, to zdaje mi się, że powołując się na te precedensa, mogę zaprzestać dawania pouczeń ks. posłowi i odesłać go do jego pierwowzorów. Dlatego upraszam, by Sejm zechciał przystąpić do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. W rozprawie ogólnej postawił p. ks. Stojałowski wniosek na przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Przystępujemy tedy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Wnoszę przyjęcie ustawy en blok.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**: Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1904 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. (*All. 236*).

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zezwala się reprezentacyi powiatowej w Turce pobierać w roku 1904 dodatki do podatków bezpośrednich na cele powiatowe w wysokości 54% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej z powodu sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar. (*All. 237*).

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 r. przyjmuje Sejm do wiadomości;

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. i k. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Z treścią sprawozdania komisyi administracyjnej mogę się zgodzić, tylko nie pojmuję jednej rzeczy, dlaczego skoro podniosła w swem sprawozdaniu, że Rząd nie wyna-

gradza dostatecznie, ani prywatnych właścicieli, ani gmin za pomieszczenie wojska, dlaczego nie dodała trzeciej rezolucyi, aby wezwać Rząd, by płacił za pomieszczenie wojska odpowiedne taksy takie, jakie płacą gdzieindziej, takie, jakie tu są odpowiedne stałym cenom lokalnym. Także jeszcze raz podnieść muszę to, że Rząd często domaga się budowy koszar od pewnych miast, miasta się na to zapożyczają i gmachy stawiają, a wojsko przychodzi na czas krótki, a potem inaczej się rozdzieli i gdzieindziej się przeniesie do innej miejscowości, a takie koszary zostają pustką na szkodę osób prywatnych i gmin, które na to łożyły.

Sądziłbym, że należałoby wezwać Rząd, aby jeżeli przez dyslokacyę wojsk jakieś koszary stały się zbędne i potem są ciężarem dla gmin, albo osób prywatnych — znam taki wypadek w Wadowicach — by Rząd wynagradzał za takie straty ponoszone, czy przez gminy, czy przez ludzi prywatnych, bo skoro ktoś żąda, by jakiś budynek wybudowano, a potem go nie używa, to słusznie powinien odpowiedne wynagrodzenie albo dać, lub przynajmniej umożliwić przeistoczenie zbudowanych koszar na dom jakiś czynszowy.

Tymczasem opłaty za koszary są bardzo niskie, zarobku nie ma wielkiego na tem, a jak się wojsko przeniesie, to budynek niszczeje i stoi pustką.

Z tych względów pozwolę sobie dodać tu rezolucyę następującej treści (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, żeby płacił większe czynsze za pomieszczenie wojska, a dawał odszkodowanie za opuszczone, na jego żądanie pobudowane koszary.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnawski.** Ze sprawozdania Szan. poseł mógł się przekonać, że dopiero w r. 1901 została uregulowana na nowo taryfa wojskowa i z doświadczenia zapewne ks. posłowi wiadomo, z jakiemi trudnościami przychodzi zdobycie jakichkolwiek podwyżek taryfy od wojska.

Otóż gdy to podwyższenie jest tak świeżej daty, więc najniezawodniej wszelkie dążenia do uzyskania dalszych podwyżek byłyby bezskuteczne.

Także Szan. poseł mógł się przekonać z tego sprawozdania, że Wydział krajowy nawet popadł w spór z Rządem, domagając się zapłaty większej należytości, podług ostatniej taryfy od koszar, co do której wiąże fundusz krajowy dawniejsza umowa i że spór ten wypadł niekorzystnie dla funduszu krajowego, tak że Wydział krajowy musiał następnie wytoczyć ponownie spór o podwyższenie taryfy, tylko za rok 1901. Wobec tych trudności, jakie się natrafia ze strony administracyi wojskowej przy wypłacie należytości na podstawie umowy, niewątpliwie wszelkie usiłowania uzyskania podwyższenia, byłyby bezskuteczne, więc bezskutecznej rezolucyi zalecać Wysokiej Izbie nie mogę.

Także nadmienił Szan mowca, że w razie dyslokacyi wojsk, ponoszą osoby prywatne i gminy szkody z tego powodu, że koszary opuszczone nie mają potem żadnego użytku. Otóż pod tym względem nic innego nie możemy uczynić, jak to, co czynią gminy i osoby prywatne, że w umowach ze Skarbem wojskowym zapewniają sobie dłuższy czas używania kwater, czy koszar i to tylko może być pewnem rodzajem zabezpieczenia, żeby tego rodzaju budynki nie stały próżne i żadnego pożytku nie przynosiły.

Więc proszę Wysoką Izbę, by przyjęła obie rezolucye przez komisye postawione, a oświadczam się przeciw 3-ciej rezolucyi ks. p. Stojałowskiego.

Marszałek Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*).

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych funduszach pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1. grudnia 1902 do 21. grudnia 1903 r. przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*).

II. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd o zasilenie krajowego funduszu pożyczkowe dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla c. k. wojska ze skarbu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucyę ks. p. Stojałowskiego.

Wzywa się c. k. Rząd, żeby płacił większe czynsze za pomieszczenie wojska, a dawał odszkodowanie za opuszczone, na jego żądanie pobudowane koszary. (*Mniejszość*). Rezolucya upadła. Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Towarzystwa »Ochrona młodzieży« o uzupełnienie ustawy przeciw pijaństwu. (*All. 238*).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos

Sprawozdawca **p. Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*czyta*):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa „Ochrony młodzieży“ odstępuje się c. k. Rządowi z wezwaniem, aby przepisy ustawy z d. 19. lipca 1877 Dz. p. p. L. 67. i reskryptu Ministerstwa wyznań i oświaty z 9. grudnia 1897 L. 28648 z całą ścisłością były przestrzegane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Maryewskiego w sprawie założenia domów przymusowej pracy i kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców. (*Allg. 239*).

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Maryewskiego odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Wydział krajowy w swem przedłożeniu zechce się obracać możliwie w tych ramach, aby koszt założenia zakładu nie przenosił sumy krajowego funduszu policyjnego, który na to ma być przeznaczonym, dalej 40% dotacyi rządu, jakoteż pożyczki hipotecznej do połowy wartości projektowanego zakładu zaciągnąć się mającej.

Wydział krajowy w pierwszym rzędzie przedłoży plany na zakład kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Schätzel**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel**. Wysoki Sejmie!

Z przykrością widzę, że sprawa tak doniosła jak ta, ma być na czas pewien pogrzebana dla braku pokrycia w budżecie. Sądzę, że dla sprawy tak poważnej społecznie, powinno się koniecznie znaleść środki, jeśli kraj nasz ma współzawodniczyć z innymi krajami cywilizowanymi, wszak rozchodzi się o stworzenie zakładu dla małoletnich zaniedbanych, dla osobistości, które bądź to mają wstręt do pracy, bądź są w zaniedbaniu i już w rodzinie uchylają się od jakiegoś dodatniego działania. Przez powołanie podobnego zakładu do życia możnaby pozyskać ich jako pożytecznych członków społeczeństwa.

Nie chcę się tu zastanawiać nad pożytecznością takich zakładów. Wszak od 20 lat kraj zajmuje się tą sprawą, porobił już w tym względzie taki nakład poważnej pracy, robi się z roku na rok dochodzenia, mamy już foliały różnych opisów i sprawozdań i na tej podstawie Wysoka Izba oświadcza się rokrocznie z wielkim zapałem za tą sprawą, ale niestety wszystko kończy się na rezolucyach i bardzo platonicznych oświadczeniach. Jak wiemy, prócz Izby, nie dawno kraj cały interesował się tą sprawą przy tej sposobności, że Wydział krajowy powołał ankietę, do której weszły wszystkie miarodajne czynniki. Nie ma dziś prawie kąta kraju, jakichkolwiek czynników miarodajnych, któreby się w tym względzie dodatnio nie były oświadczyły.

Oświadczyły się sądy, prokuratorye, izby handlowe, oświadczyły się powiaty, jednem słowem, sprawa ta jest może najbardziej popolarna w kraju.

Wniosek ten załatwiamy połowicznie, bo rozchodziłoby się tu właśnie o zakładanie na szerszą skalę domów pracy przymusowej dla wszystkich zaniedbanych.

Kto tylko mieszka na prowincyi, ten doświadczył, jakie masy włóczęgów zalewają kraj cały, są one prawdziwą plagą naszą. Ale można powiedzieć, że ci włóczędzy utrudniają nam zadanie z własnej winy, że są to postacie zupełnie zaniedbane, które mają wstręt do pracy. To prawda. Ale mamy i takie figury, które po odbytej karze muszą wracać do swojej gminy, tam nie mają poparcia, z braku majątku po prostu z głodu giną, bo im w gminie środków do pracy nie dadzą. Takim osobistościom nie pozostaje nic innego, jak szukać po za tą gminą środków wsparcia. I oto co się dzieje. Sprowadzają ich znowu do tej gminy, pomawiają ich o brak chęci do pracy.

Z powodu tego włóczenia się ulegają ci ludzie karze włóczęgostwa i w takim zaczarowanym kole cała sprawa się toczy, karze się tych, którzy nieraz bez winy uciekają się do takiego włóczęgostwa, po prostu z braku środków do życia.

Gdybyśmy mieli zakład przymusowej pracy, wtedy ci ludzie mieliby sposobność dania dowodu swojej poprawy, postępu na drodze moralności, znaleźliby punkt oparcia nietylko poza granicą, ale w własnej gminie.

Nie chcę jednak tak daleko sięgać, rozumię, że finansowe trudnosci kraju nie pozwalają na to, żebyśmy wprowadzili w życie te zakłady o szerszym pokroju.

Ale przedewszystkiem powinniśmy przynajmniej zacząć od tych małoletnich, powinniśmy przynajmniej wykorzenić te chwasty społeczne, zanim one wydadzą owoce zepsucia. A nie ma takich trudności w tym względzie. Tyloletnie doświadczenie, tyloletnie próby, zestawienia i kosztorysy dowodzą, że kraj nie jest z tego powodu narażony ani na angażowanie budżetu, ani angażowanie kosztów.

Ustawa z r. 1885, która zaleciła krajom koronnym wprowadzenie podobnych zakładów, zarazem ułatwia im to zadanie przez przyczynienie się bardzo poważne do pokonania tych trudności finansowych.

Mamy także znaczny fundusz policyjny, któryby dopełnił kosztów założenia tych zakładów tak, że wedle różnych zestawień finansowych i to tak przez Wydział krajowy robionych, jakoteż przez osobistość w tym względzie bardzo doświadczoną, taką jak p. Dr. Serkowski, okazuje się, że na kraj w tym względzie może nawet zgoła żaden wydatek nie spadnie.

Jeżeli weźmiemy to wszystko na uwagę, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w interesie tej zasady społecznej, powinniśmy jak najrychlej przystąpić do założenia takiej instytucyi. Jeżeli popieram wniosek komisyi, to tylko w tem przekonaniu, że uchwała dzisiejsza zmierza tym razem rzetelnie do ostatecznego załatwienia tej powa żnej kwestyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Predkładając wniosek mój do laski Marszałkowskiej nieco go rozszerzyłem. Żądałem oprócz kolonii dla zaniedbanych chłopców również budowy dwóch domów poprawy dla włoczęgów, jednak komisya przychodzi z wnioskiem, żeby przedewszystkiem Wydział krajowy postarał się o urzeczywistnienie założenia kolonii poprawczej. I rzeczywiście ma słuszność, bo jeżeli gdzie i dla kogo, to przedewszystkiem dla małoletnich przestępców należy obmyśleć środki nietylko karne ale umoralniające. — Nie chciałbym jednak, ażeby domy przymusowej pracy dla włóczęgów zostały zaniedbane i sądziłbym, że Wydział krajowy nie powinien spuszczać z oka sprawy założenia takich domów przymusowej pracy.

Co się tyczy kolonii, to kwotę która jest do rozporządzenia Wydziału krajowego i o której mówi sprawozdanie, że ją pokryje fundusz policyjny w wysokości 205.514 K. jak niemniej dodatek państwowy, do którego się już państwo zobowiązało, a który wynosi 40%, nie wystarczy na założenie kolonii rolniczo-poprawczej z charakterem familijnym. Kolonie takie są znacznie kosztowniejsze, aniżeli domy poprawcze. Gdyby w rzeczywistości fundusz ten na kolonię nie wystarczył, to korzystniejszem byłoby dla kraju odstąpić nawet od tej myśli, a chwilowo przystąpić do wybudowania i założenia domu dla moralnie zaniedbanych przestępców, ażeby krajowi jak najwcześniej przyjść z pomocą i położyć koniec korrupcyi.

Więc jeżeli fundusze krajowe się poprawią i przystąpimy do założenia domu dla włóczęgów, w takim razie dom chwilowo wybudowany dla małoletnich może być przemieniony na dom przymusowej pracy. Gdyby jednakże nie przyszło do tego, to

przynajmniej w centrum kraju należałoby założyć dom poprawy dla małoletnich.

Szanowna Izba zechce wejść w położenie nietylko kraju, ale i miast większych, które trapione są najwięcej plagą tak małoletnich przestępców, jak i małoletnich włóczęgów. Koszta roczne, jakie miasta wydają, są dla kraju po prostu uronione, stracone bez pożytku. Sądzę, że każde miasto za swoich przestępców chętnie przyczyni się do utrzymania domów dla małoletnich przestępców i włóczęgów. Z prośbą więc do Wysokiej Izby, ażeby zechciała poprzeć jednomyślnie wniosek komisyi administracyjnej kończę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Ks. p. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma ks. Stojałowski.

Ks. p. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Głos zabieram, ponieważ to sprawozdanie przedstawia typowy przykład, jak się u nas załatwia ważne, żywotne i tak nader liczne sprawy.

Często skarzymy się na niemieckie szybery i skargi te z pewnością są uzasadnione. Ale widocznie już ta Astrya tak zdemoralizowała i nasz kraj i rozmaite względy, że podobnie jak wąż wiecznie jakiś pływający a nigdy nie uchodzący, to się znachodzi i u nas. Kto czyta to sprawozdanie, musi go uderzyć i serce jego boli, że z taką sprawą zwleka się z roku na rok i udaje się, że się coś robi.

To powtarza się od r. 1888. a więc przez 16. lat (*Głosy*: *trzydzieści*!) i w 16 roku jesteśmy tam, gdzieśmy byli na początku. I dlatego słusznie mówią ludzie, którzy cokolwiek czytają, że tam tylko ciągłe obiecanki i cacanki, że tylko łudzi się ludzi, pokazuje się gruszki na wierzbie, których się doczekać nie można i z pewością wielu tych, którzy w tych zakładach mieli być ratowani, skończyło samobójstwem i na szubienicy a część legła w grobie.

I to wszystko znosimy spokojnie. Takie traktowanie sprawy jest przynajmniej w Sejmie, zdaje się, niedopuszczalne.

A jeżeli czyta to sprawozdanie i dochodzi nareszcie do wniosku komisyi, to już przyznam się rzeczywiście nie wiadomo, czy ubolewać, czy dziwić się lub śmiać, bo ta długa historya kończy się takim samym co do joty szyberem, co dowodzi, że jeżeli przyjdziemy na przyszły rok, to będziemy stali tam, gdzieśmy byli przed 16 laty. Przecież honor Sejmu nie pozwala, ażebyśmy pozwalali sobie na taki typowy austryacki szlendryan, niechże się pokaże, że ten polski Sejm jest bodaj trochę energiczny, że istotnie postanawia i raz ma stanowczą jakąś wolę, ażeby sprawę tę skończyć.

Jeżeli zostaniemy przy tej rezolucyi, to istotnie nie można powiedzieć, jakobyśmy coś zrobili, lecz tylko straciliśmy czas. Jakaś złośliwa gazeta napisze, że ks. Stojałowski znowu zabrał drogi Sejmowi czas. Ale przecież sumienie nie pozwala mi milczeć, gdy się widzi coś podobnego a tem bardziej nie pozwala mi milczeć, że nastręcza mi się sposobność odpowiedzieć na zarzuty, które najczęściej nas spotykają. Zawsze się nam mówi, że bronimy próżniaków, bronimy tych, którzy nic nie robią.

A zarzut ten jest niesłuszny i niesprawiedliwy. My próżniaków nie bronimy i nie chcemy, ażeby ten, kto nie pracuje na tym świecie, jadł, bo trzymamy się i w tej mierze pisma świętego, które powiada: »kto nie pracuje, niech nie je«. Ale jedno msimy powiedzieć, że za tych wszystkich próżniaków i włoczęgów ma odpowiedzialność Sejm i on jest za to odpowiedzialny, jeżeli kwestyi poruszonej tak dawno, ciągnącej się do kilkunastu lat, nie załatwił od ręki i nie zrozumiał, że to jest sprawa, na którą muszą być pieniądze, a którą trzeba koniecznie załatwić. Postawiło się teatra, kasarnie, wydało się setki na rzeczy mniej potrzebne, a na taką rzecz żywotną, społeczną, gdzie chodzi o życie, sumienie, honor, zbawienie tylu indywiduów, tam przez 30 lat, nie było pieniędzy. Czyż nie jest wobec tego słusznym zarzut, że się nie gospodaruje tak, jakby należało?

Otóż ten zarzut musimy przy tej sposobności odeprzeć i palcem wskazać, gdzie są winowajcy, którzy mnożą na tym świecie włóczęgów i próżniaków i doprowadzają ich do zbrodni. Inny mowca podniósł już, że obowiązkiem jest społeczeństwa, a zwłaszcza Sejmu jedynego polskiego, zdobyć się na taki czyn społeczny i konieczny dla poprawy i obrony społeczeństwa. Dlatego też nie mogę poprzestać na tej rezolucyi, jak ona jest i stawiam moją bez względu na to, czy ona się utrzyma, czyteż nie.

Stawiam ją zaś z zasady, ażeby zrzucić z siebie odpowiedzialność za to, co się w tym kierunku robi. Kto chce brać na swoje sumienie uchwalenie znowu takiego szybera, który zwleka i odracza sprawę ad calendas graecas i żadnych nie określa granic, ten niech za tem głosuje.

Ja za taką rezolucyą nie mógłbym głosować. Dlatego też zmieniłbym ostatnią rezolucyę w ten sposób »Wydział krajowy przedłoży plany na zakład kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców na najbliższej sesyi«.

Sądzę, że taka rezolucya będzie przynajmniej jakimś terminem do załatwienia sprawy.

Jeśli mówię, żeby Wydział krajowy przedłożył plany kolonii poprawczej na najbliższej sesyi, to mówię to dlatego, że sprawozdanie samo powiada, że Wydział krajowy czynił w tym kierunku już pewne przygotowania, targował już nawet grunta, ale jak zaczął zwlekać z tą sprawą, to grunta tymczasem zostały sprzedane.

Wszystko już jest przygotowane, z czem więc czekać?!

Jeśli chodzi o pieniądze, to niech Wydział krajowy przedstawi stanowczo kosztorysy, a pieniądze znaleść się muszą. Ileż nas kosztuje to nieszczęśliwe szupaśnictwo. Tysiące wydają miasta na ten cel i miasta chętnie przyczynią się do kosztów budowy takiego domu poprawy.

Dodałbym jeszcze jedną rezolucyę, która łączy się ściśle z tą kwestyą, mianowicie, żeby Wydział krajowy porozumiał się z naczelnemi władzami rządowemi, by na razie, nim ostatecznie będziemy mieli własny zakład, młodocianych przestępców nie pakowano do więzienia razem z innymi zbrodniarzami. Tacy młodociani przestępcy, po lekcyi, jaką otrzymują czy to w więzieniu śledczem, czy w zakładzie karnym od nałogowych zbrodniarzy, przesiąkają taką zgnilizną moralną, że potem przez całe życie z więzienia nie wychodzą. Zdaje mi się, że to jest rzecz potrzebna i nagląca w interesie społecznym i ratunku wielu ludzkich istot, któreby mogły być pożytecznymi członkami społeczeństwa.

Dlatego proszę o przyjęcie następujących rezolucyi (*czyta*) zamiast 3 alinei.

1) Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi gotowe plany i kosztorysy zakładu kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby zwrócił się do Prezydyów i c. k. Sądów wyższych i c. k. Nadprokuratoryi w kraju, ażeby w zakładach karnych i więzieniach oddzielali małoletnich przestępców od starszych, a zwłaszcza nałogowych zbrodniarzy.

Marszałek. Kto popiera rezolucye p. Stojałowskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński**: Wysoka Izbo!

Pp. Maryewski i Schätzel w swoich przemówieniach popierali tylko komisyę administracyjną i wnioski komisyi; im więc właściwie odpowiadać nie potrzebuję, tylko dziękować im za poparcie tego samego celu i tych samych wniosków.

Tylko p. Stojałowski odstąpił od rzeczy właściwej, nie znosząc wniosków komisyi, tylko potępiając cały sposób postępowania komisyi administracyjnej i Wydziału krajowego, nazwał je brzydkiem słowem austryackiego szlendrianu.

Gdyby był przeglądnął akta tej sprawy, które sprawozdawca w krótkości wyciągnął, natenczas byłby się przekonał, że jeżeli w czem, to stanowczo w tej sprawie Wydziałowi krajowemu nikt zarzutu zrobić nie może, bo tak gruntownie i tak dokładnie opracował tę sprawę i daj Boże, żebyśmy tak opracowanych spraw więcej mieli.

Tak samo odpieram zarzuty podniesione przeciwko komisyi administracyjnej, bo komisya nie chciała zepchnąć sprawy, odroczyć ją ad calendas graecas (słowa p. Stojałowskiego), tylko zrobiła to, co zrobić mogła. Boć proszę Panów, faktem jest, że Tuligłowy, które w swoim czasie Wydział krajowy przedstawił jako najodpowiedniejszą miejscowość do utworzenia kolonii poprawczej, nie z winy Wydziału krajowego, lecz z winy właściciela tej miejscowości, nie zostały zakupione.

Tak samo pertraktacye o drugą miejscowość Bylice do żadnego rezultatu doprowadzić nie mogły, bo parcelacya, przeprowadzona w tej miejscowości, sam objekt znacznie zmieniła.

Czegoż więc komisya administracyjna może żądać od Wydziału krajowego? Planów? In abstracto są one tak ślicznie wedle najnowszych systemów opracowane, iż zabrałbym wiele czasu Wysokiej Izbie, gdybym choć część chciał powtórzyć.

Tylko te plany muszą być szczegółowo zastosowane do jakiejś miejscowości. Dziś Wydział krajowy tej miejscowości nie ma i mieć nie może wobec tego, że sprawa ta została zawieszoną, a musiała być zawieszoną z przyczyn w sprawozdaniu wyłuszczonych.

Komisya administracyjna zrobiła bardzo dużo i wniosek ten, który się p. Stojałowskiemu podoba nazywać szlendrianem, szlendrianem nie jest. Starałem się sprawozdanie napisać najkróciej w myśl życzenia p. marszałka. Kto zaś chciał, mógł się przekonać, że tam jest jednak dużo zmian. Wydział krajowy w swojem ostatniem sprawozdaniu wystąpił z wnioskiem, który tylko poklask i uznanie w nas wzbudzić musi, bo chciał nietylko domu przymusowei pracy dla nieletnich przestępców, ale domu przymusowej pracy dla złoczyńców dorosłych. Jednakowoż komisya administracyjna musiała się liczyć nietylko z tem, czego dusza pragnie, ale i z tem, na co kieszeń pozwala.

Dlatego komisya w swym wniosku ogranicza się tylko do domu przymusowej pracy dla nieletnich przestępców.

Nie mam obowiązku bronienia Wydziału krajowego. Zdaje mi się, że sam swoją pracą obronił się przeciw podobnym zarzutom, jakie w tej chwili ze strony p. Stojałowskiego padły. Nie pozostaje mi nic innego, jak prosić o przyjęcie wniosków w brzmieniu proponowanem przez komisyę, z tem, że na rezolucye p. Stojałowskiego zgodzić się nie mogę.

Marszałek. Do ustępu 1. i 2. wniosku komisyi nie ma żadnych poprawek. Podam więc najpierw do głosowania te pierwsze dwa ustępy wniosku. Kto przyjmuje te dwa ustępy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do ustępu 3. jest poprawka p. Stojałowskiego, ażeby zamiast 3 alinei:

1) Wydział krajowy przedłoży na najbliższej sesyi gotowe plany i kosztorysy zakładu kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców.

2) Wzywa się c. k. Rząd, aby zwrócił się do Prezydyów c. k. Sądów wyższych i c. k. Nadprokuratoryi w kraju, ażeby w zakładach karnych i więzieniach oddzielali małoletnich przestępców od starszych a zwłaszcza nałogowych zbrodniarzy.

Kto przyjmuje te rezolucye, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ustęp trzeci i ostatni w brzmieniu komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Mogilnickiego w sprawie budynków sądowych w Galicyi. (*Allg. 240.*)

Sprawozdawca poseł Rozwadowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rozwadowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł **Rozwadowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k Rząd, by jak najspieszniej pomieszczenie sądów powiatowych i obwodowych w całym kraju zbadał i gdzie się tylko potrzeba okaże natychmiast do budowy odnośnych budynków sądowych przystąpił, używając pod względem technicznym wyłącznie sił krajowych — potrzebne materyały zakupywał w kraju i do roboty używał o ile możności miejscowych sił roboczych — ewentualnie zaś, przy oddawaniu budowy w przedsiębiorstwo, powyższe żądania w kontraktach zastrzegał.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie pomnożenia okręgów sanitarnych. (*Allg. 241.*)

Sprawozdawca poseł Bednarski ma głos.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do aktywowania w r. 1905 okręgów sanitarnych w Tymbarku, Jedliczu, Rudkach, Olpinach, Dobrowodach, Grybowie i Zawoi, następnie w powiatach Dąbrowa, Nowy-Sącz, wreszcie ewentualnie w powiatach Tarnobrzeg, Rohatyn, Wadowice, Trembowla, Dobromil, Żółkiew i Nowy-Targ — a to w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy.

III. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 w Rubr. III. p. 47 kredyt w kwocie 110.000 koron na pokrycie ryczałtów objazdowych, tudzież na subwencye przewidziane §. 12. ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. tak dla istniejących jak i nowo utworzyć się mających okręgów sanitarnych w r. 1905.

Petycyę Ls. 144 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan **Gnoiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gnoiński.

P. **Gnoiński** Jan. W miejscowości Hryńcu, powiatu cieszanowskiego, nie ma dotąd okręgu sanitarnego. Miejscowość Hryniec, posiadająca bardzo skuteczne źródła siarczane. Z tego zakładu kąpielowego, dotąd bardzo prymitywnego, mogłoby korzystać bardzo wielu, zwłaszcza z klasy uboższej, jeśliby w Hryńcu został utworzony okręg sanitarny, jeśliby ta miejscowość była siedzibą stałą lekarza. Zyskaliby ci, którzy ten zakład odwiedzają, zakładby się podniósł, zyskałaby cała okolica i cały kraj.

Sprawa jest dojrzałą do traktowania. lecz weszła do Wydziału krajowego dopiero w ciągu bieżącej sesyi i tylko tem tłumaczy się, że w sprawozdaniu odnośnem Wydziału krajowego nie było wzmianki o powiecie cieszanowskim, o okręgu Huryniec i dlatego też nie ma wzmianki i w sprawozdaniu komisyi sanitarnej.

Dlatego proszę na podstawie tego, co powiedziałem, aby we wniosku drugim po słowie „Nowy Targ“ dodać także słowo „Cieszanów“ t. zn., aby było 8 powiatów, co do których pozostawioną będzie Wydziałowi krajowemu inicyatywa, a tem samem będzie możność załatwienia korzystnie tej sprawy z korzyścią i dla powiatu cieszanowskiego, inaczej bowiem powiat cieszanowski musiałby czekać aż do najbliższego zebrania się Sejmu.

Marszałek. Podam tę poprawkę do poparciu. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bednarski.** Zgadzam się na tę poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*czyta*):

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*czyta*):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do aktywowania w r. 1905 okręgów sanitarnych w Tymbarku, Jedliczu, Rudkach, Ołpinach, Dobrowodach, Grybowie i Zawoi, następnie w powiatach Dąbrowa, Nowy Sącz, wreszcie ewentualnie w powiatach Tarnobrzeg, Rohatyn, Wadowice, Trembowla, Dobromil, Żółkiew, Nowy Targ i Cieszanów, a to w miejscowościach, które Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem oznaczy.

Marszałek. Do tego wniosku postawił p. Gnoiński poprawkę, aby po słowie »Nowy Targ« dodać słowa »i Cieszanów«, którą to poprawkę p. Sprawozdawca przyjął.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bednarski** (*czyta*):

III. Sejm zatwierdza wstawiony do preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 w Rubr. III. p. 47 kredyt w kwocie 110.000 koron na pokrycie ryczałtów objazdowych, tudzież na subwencye przewidziane §. 12 ustawy z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. kr. tak dla istniejących, jak i nowo utworzyć się mających okręgów sanitarnych w r. 1905.

Petycyę Ls. 144 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do

głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Sprawozdawca rektor Cybulski ma głos.

(*Głosy*: *Nie ma go w Izbie*).

Marszałek. Wobec tego, że p. Sprawozdawca jest nieobecny, przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi gminnej o petycyach gmin Ulanowa i Toporowa o zaliczenie ich do gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. (*Al. 242*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uwzględniając prośbę gminy miasteczka Ulanów w powiecie Niskim raczy Wysok Sejm uchwalić załączony ·/. projekt ustawy

Ustawa

z dnia . . . zaliczająca gminę Ulanów powiatu Niskiego do rzędu gmin, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kraj.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina miasteczka Ulanów, w powiecie Nisko, zalicza się do rzędu tych gmin, które podlegają przepisom ustawy gminnej z 3. lipca 1896 Nr. 51. Dz. u. kraj.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z początkiem najbliższego roku po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Podobną petycyę wniosła do Sejmu także gmina Toporów. Ponieważ jednak petycya tej gminy nie była popartą żadnymi dowodami, że gmina ta będzie w stanie uczynić zadość obowiązkom, połączonym z zaliczeniem jej do rzędu gmin znaczniejszych, podlegających ustawie gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51 Dz. u. kr., przeto komisya gminna wnosi:

Nad petycyą L. s. 940 rady gminnej w Toporowie o zaliczenie gminy Toporowa do miejscowości, objętych ustawą gminną z 3. lipca 1896, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi gminnej z petycyi gminy Kołaczyce o zaliczenie jej do

gmin podlegających ustawie gminnej z r. 1896. (*Al. 243*).

Sprawozdawca poseł Buynowki ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy miasta Kołaczyce Ls. 1024/1904 przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby zasięgnął zdania Wydz. pow. w Jaśle, czy gmina ta jest w stanie podołać obowiązkom, wynikającym z ustawy gminnej z dnia 3. lipca 1896 Nr. 51. dz. u. kr., a w razie odpowiedzi twierdzącej przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy, poddającej miasto Kołaczyce pod przepisy powyższej ustawy gminnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Porządek dzienny został wyczerpany.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Pered zamkneniem nynisznoho zasidania, maju czest' w imeny posłiw ruskich zwernuty sia do J. E. p. Marszałka z ślidujuczym proszeniem: Z pomeży neczysłennych wyboriw, kotri dosy ne zistały zweryfikowani, zistaw takoż wybir z powita żydacziwskoho. Do weryfikacyi z toho powita my prywiazujemo wełyku wahu i majemo pretensyju, szczoby weryfikacya toho wyboru jak najskorsze pryjszła na poriadok dnewnyj. Wyborci powita żydacziwskoho zwernuły sia do nas z proszeniem, szczoby sprawa seho wyboru jak najskorsze a w kożdim słuczaju w nynisznoj sesyi pryjszła na poriadok dnewnyj.

Otżeż ja spowniajuczy mandat po dumci uchwały klubu, maju czest' prosyty J. E. p. Marszałka o postawłenie na poriadku dnewnym weryfikacyju toho wyboru.

Marszałek. Wybór ten dotąd przez Wydział krajowy nie mógł być sprawdzony, poczyniłem jednak odpowiednie kroki, aby Wydział krajowy zajął się sprawdzeniem tego wyboru, poczem weryfikacya jego umieszczoną zostanie na porządku dziennym Izby.

Muszę jednak na swoją obronę powiedzieć, że w kierunku sprawdzania wyborów, sesya obecna była bardzo obfitą, gdyż Wydział krajowy przedłożył Sejmowi weryfikacyę dwudziestu kilku wyborów, a są rzeczywiście jeszcze 2 wybory takie, które dotychczas sprawdzone nie zostały.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, we środę dnia 2. listopada o godzinie 10. rano z następującym porządkiem dziennym: (*czyta.*)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 K.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55 % od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

7. Trzecie czytanie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych.

Sprawozdawca poseł Sala.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatku krajowego i dodatków gminnych niektórych domów w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Leo.

9. Sprawozdanie komisyi kolejowej o wnioskach pp. Witosławskiego, Michalskiego i Głąbińskiego, tudzież Huryka w sprawie zniesienia względnie przekształcenia ramp kolejowych.

Sprawozdawca poseł Głąbiński.

10. Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym

Sprawozdawca poseł Hupka.

11. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Adam Skrzyński.

12. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstwa.

Sprawozdawca poseł Wład. Wiktor Czaykowski.

13. Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

14. Sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

Następne posiedzenie zatem we środę 2. litopada o godzinie 10. rano.

Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 5. wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 2. listopada 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj. Głos p. Stojałowskiego na poparcie petycyi l. 1870/1392.

Wniosek p. ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Szweda w sprawie aktywowania okręgu sanitarnego w Ślemieniu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie uszczuplenia remuneracyi katechecie obrządku gr. kat. przy szkole w Niżniowie pow. Tłumacz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie stosunków szkolnych w Koropcu pow. Buczacz.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«. Głos p. Urbańskiego Mieczysława. Uchwalenie ustawy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 K. Uchwalenie ustawy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich. Uchwalenie wniosku komisyi.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. Uchwalenie ustawy.

Trzecie czytanie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. Uchwalenie ustawy i rezolucyi p. Schätzla.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatku krajowego i doda-

tków gminnych niektórych domów w Krakowie. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie komisyi kolejowej o wnioskach pp. Witosławskiego, Michalskiego i Głąbińskiego, tudzież Huryka w sprawie zniesienia względnie przekształcenia ramp kolejowych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym. Głosy pp. ks. Stojałowskiego, Jędrzejowicza Stanisława, Oleśnickiego, Stapińskiego i ponownie p. ks. Stojałowskiego.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie popołudniowe.)

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym. Głosy pp. Łazarskiego, sprawozdawcy, p. Stojałowskiego i Stapińskiego. Rozprawa szczegółowa; uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Oleśnickiego z dodatkiem p. Skołyszewskiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego, w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstwa. Głosy pp. Bobrzyńskiego, Głąbińskiego, Oleśnickiego, ponownie Głąbińskiego, sprawozdawcy, p. Abrahamowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Abrahamowicza.

Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głosy pp. Stapińskiego, Bobrzyńskiego, Bohaczewskiego, Małachowskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa; głosy pp. Bohaczewskiego, Buynowskiego, Maryewskiego, Łazarskiego, Tomaszewskiego, Małachowskiego, Rottera i sprawozdawcy.

Wniosek naglący p. Michalskiego w sprawie udzielenia dożywotniej dotacyi Władysławowi Mickiewiczowi w kwocie 4.000 koron. Uzasadnienie i uchwalenie wniosku.

Porządek dzienny 22 posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 16.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 21. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** *(czyta).*

1392. L. s. 1870. Polscy robotnicy fabryczni w Białej p. p. Stojałowskiego o założenie Sądu przemysłowego w Białej — do kom. przemysłowej.

Marszałek. Do tej petycyi prosił o głos p. ks. Stojałowski.

Udzielam mu głosu.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Petycya ta dotyczy wielkiej części polskiej ludności w Białej, zostającej w przykrych stosunkach z fabrykantami niemieckimi i żydowskimi. Chodzi tylko o uchwałę Wysokiego Sejmu, której wymaga ustawa państwowa do zaprowadzenia Sądu przemysłowego.

Pod względem formalnym wnoszę na odesłanie tej petycyi do komisyi przemysłowej z tem, ażeby zdała sprawę jeszcze w bieżącej sesyi.

Marszałek. P. Stojałowski postawił wniosek na odesłanie tej petycyi do komisyi przemysłowej; to się już stało, bo odesłało ją do tej komisyi już Biuro sejmowe.

Poseł Stojałowski postawił jednak jeszcze dodatkowy wniosek, ażeby komisya zdała sprawę z tej petycyi jeszcze w bieżącej sesyi.

Nad tym wnioskiem otwieram rozprawę.

Czy żąda kto głosu. *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten

wniosek zechce rękę podnieść. *Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszego spisu petycyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*).

1393. L. s. 1871. Grupa amatorska teatru ludowego w Białej p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1394. L. s. 1872. Ta sama p. t. p. o subwencyę na urządzenie widowisk pasyjnych — do Wydziału krajowego.

1395. L. s. 1873. Gm. Poronin i okoliczne p. p. Bednarskiego o utworzenie Sądu powiatowego w Poroninie — do kom. prawniczej.

1396. L. s. 1874. Rewakowiczowa Józefa, wdowa po nauczycielu w Kolbuszowej p. p. Tyszkiewicza o zapomogę — do kom. szkolnej.

1397. L. s. 1875. Krupa Paweł, rolnik z Krowinki p. p. Baworowskiego o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

1398. L. s. 1876. Onufrów Grzegorz naucz. w Brodach p. p. Effinowicza o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1399. L. s. 1877. Koniewicz Tadeusz, gr. kat. probosz w Trościańcu wielkim jako kurator umysłowo-chorego Spirydyona Strzelbickiego, sieroty po księdzu p. t. p. o umieszczenie tegoż chorego w odpowiednim zakładzie na koszt funduduszu kraj. — do Wydziału krajowego.

1400. L. s. 1878. Tow. weteranów wojskowych we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1401. L. s. 1879. Tow. gimnast. „Sokół“ w Gorlicach p. p. A. Skrzyńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1402. L. s. 1880. Ruska bursa rzemieślnicza i przemysłowa we Lwowie p. p. Oleśnickiego o subwencyę do Wydziału krajowego.

1403. L. s. 1881. Andrijczyn Jan, gospodarz w Krzywem p. p. Glidziuka o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

1404. L. s. 1882. Gm. m. Trembowli p. p. Baworowskiego o zniżenie prestacyi szkolnych — do Wydziału krajowego.

1405. L. s. 1883. Zawadzka Helena, kierowniczka internatu dla seminarzystek we Lwowie p. p. Czartoryskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1406. L. s. 1884.Gm. Przewłoczna, pow. Złoczów p. p. Gnoińskiego w sprawie komasacyi gruntów — do kom. reform agrarnych.

1407. L. s. 1885. Zgromadzenie Miłosierdzia w Białym kamieniu p. p. Gnoińskiego o subwencyę na budowę drogi Złoczów-Ożydów — do kom. drogowej.

1408. L. s. 1886. Bełtowski Grzegorz, zakład wyrobów z drzewa w N. Targu p. p. Bednarskiego o bezprocentową pożyczkę — do kom. przemysłowej.

1409. L. s. 1887. Eile Józef, kierownik reprezentacyi Tow. „Cunarda“ we Lwowie p. p. Stojałowskiego o przyznanie tych praw, jakie mają reprezentacye innych Tow. przewozowych — do komisyi petycyjnej.

1410. L. s. 1890. Gm. Pierzchów p. p. Stapińskiego o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. adminisracyjnej.

1411. L. s. 1891. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. adminicyjnej.

1412. L. s. 1892. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku kartofli — do kom. podatkowej.

1413. L. s. 1893. Ta sama p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

1414. L. s. 1894. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

1415 L. s. 1895. Gm. Świątniki p. t. p. o zniesienie prestacyi drogowych w naturze — do kom. drogowej.

1416. L. s. 1896. Ta sama p. t. p. o zmianę ustawy łowieckiej — do kom. administracyjnej.

1417. L. s. 1897. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku kartofli — do kom. podatkowej.

1418. L. s. 1898. Ta sama p. t. p. o połączenie obszarów dworskich z gminami — do kom. gminnej.

1419. L. s. 1899. Ta sama p. t. p. o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej — do kom. administracyjnej.

1420. L. s. 1900. Gm. Lusławice p. t. p. o pomoc z powodu klęski posuchy — do Wydziału krajowego.

1421. L. s. 1908. Seweryn Skrzyński w Nozdrzcu, gmina Grabownica starzeńska, Wola jaćmierska, Humniska, Barycz, Domaradz i Jasienica p. p. Stojałowskiego o budowę kolei z Przemyśla via Iwonicz lub Rymanów do Dukli i Węgier — do kom. kolejowej.

1422. L. s. 1909. Wydział powiatowy w Żydaczowie p. t. p. o podwyższenie dotacyi na utrzymanie dróg powiatowych i gminnych — do kom. drogowej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Wniosek

posła ks. Stojałowskiego i towarzyszy w sprawie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej.

Zważywszy, że w Białej jest fabryk różnego przemysłu około 30, a ponadto znajdują się jeszcze fabryki w okolicy aż do Buczkowic i Żywca;

zważywszy, że w tych fabrykach pracują niemal wyłącznie polscy robotnicy i robotnice, a majstrami, a zwłaszcza właścicielami są hakatyści i żydzi, wskutek czego częste są wypadki znieważania i wyzysku polskiego ludu — a stąd potrzeba szybkiego wymiaru sprawiedliwości,

zważywszy, że w myśl §. 2. ustawy z dnia 23. kwietnia 1898 Dz. p. p. 56—61 ustanowienie Sądu przemysłowego zależy od wniosku i uchwały Sejmu,

zważywszy, że taki Sąd przemysłowy dla robotników pracujących w fabrykach Bielska i okolicy po śląskiej stronie już istnieje, a brak Sądu przemysłowego w Białej, przypisywany bywa przez hakatystów niechęci i obojętności Sejmu i rządu krajowego, —

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby dla Białej i okolicznych fabryk powiatu bialskiego i części powiatu żywieckiego ustanowił nowy Sąd przemysłowy w Białej.

Lwów, dnia 2. listopada 1904.

Wnioskodawca:
Ks. Stojałowski w. r.

Szwed, Szponder, Szajer, Potoczek, Bojko, Żardecki, Bohaczewski, Krempa, Stapiński, Korol, Barabasz, Huryk, Staruch, Effinowicz, Ostapczuk, F. Włodek, Glidziuk, Mogilnicki.

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego.

Gmina Ślemień i kilka gmin powiatu żywieckiego starają się o aktywowanie okręgu sanitarnego w Ślemieniu, jednak okręg ten dotąd nie został ustanowiony i nie ma tu lekarza okręgowego.

Ponieważ odległość ze Ślemienia do Żywca lub Suchy wynosi przeszło 3 mile i lekarza z tych miejscowości, zwłaszcza w nagłych razach trudno tu sprowadzić, — dla tego podpisani zapytują:

Kiedy Wysoki Wydział krajowy okręg sanitarny z posadą lekarza okręgowego w Ślemieniu ustanowi?

Lwów, dnia 2. listopada 1904.

Szwed
interpelujący.

Ostapczuk, Bohaczewski, Kramarczyk, Potoczek, Szponder, Stojałowski, Żardecki, Korol, Huryk, Oleśnicki, F. Włodek, Bojko, Krempa, Barabasz.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi samowilnoho uszczupłenia prynależnoji remuneracyi katechyti hr. kat. obrjadu pry 4 klasowij szkoli w seli Nyżnewi powitu Towmackoho.

Sotrudnyk hr. kat. obrjadu w Nyżnewi, powitu Towmackoho, spowniaje zarazom dowżnist' katechyta pry 4 klasowij szkoli miscewij. Czerez 3 roky distawaw win za nauku religii remuneraciju po 100 koron piwriczno. Ta ne znaty z jakoji pryczyny wyznaczeno jemu za poślidne piwrocze roku szkilnoho 1903/4 na pidstawi rozporiadżenia Rady szkilnoji krajewoji z dnia 16/8 1904 Cz. 28376 łysz 50 koron, pomymo toho, szczo se jest protywne zakonowy szkilnomu z roku 1899, kotryj traktujuczy o remuneraciji za nauku religii w szkołach narodnych pryznaje katechytam nestałym, szczo zarazom spowniajut' funkcyi duszpastyrski, remuneracju w sumi 160 koron piwriczno. Zakon powysszyj każe, szczo katechytam nestałym, poczawszy wid 4-oj klasy szkił narodnych należyt' sia za kożdu hodynu tyżdnewo 25 zoł. = 50 kor., a egzortu czysłyt' sia za 2 hodyny.

Pozajak katechyt obr. hr. kat. w Nyżnewi udilaw religii 2 hodyni tyżdnewo a krim toho 1. egzortu, należyt sia jemu 4×25 złr. = 100 złr. riczno, jaku to remuneracju win faktyczno czerez 3 roky w piwricznych ratach pobyraw. Teper tuju należytist' jemu o połowyciu uszczupłeno ne znaty z jakoji pryczyny. Pozajak pyśmenne predstawłenie interesowanoho w tij sprawi katechyta do Rady szkilnoji krajewoji na dny 28. wereśnia s. r. żadnoho ne osiahnuło uspichu ani żadnoji ne udostojiło sia widpowidy, protoje didpysani zapytujut':

Czy widome c. k. Prawytelstwu to własnowilne uszczupłenie remuneracji katechyta obr. hr. kat. w seli Nyżnewi, jak zmoże ono tojeż oprawdaty i czy hotowe ono tuju sprawu jak najskorsze załahodyty, prynałeżnu remuneracju tomu katechyti jak najskorsze wyasygnowaty i tak prawu i sprawedływosty zadosyt' uczynyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szajer, Huryk, Effynowycz, Ostapczuk, Barabasz, Stojałowski, Stapiński, F. Włodek, Mogilnyckyj, Korol, Bojko, Ochrymowycz, Szponder, Staruch, Potoczek.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i towarysziw w sprawi widnosyn szkilnych w seli Koropcy powita Buczackoho.

Widnosyny szkilni w seli Koropcy powita Buczackoho sut' duże anormalni, sumni i opłakani.

Popered wseho wże 3 roky mynuło jak rada hromadska w Koropcy uchwałyła jazyk wykładowyj ruskyj tak w samym Koropcy jak i 2 prysiłkach Perewozcy i Łuhach a legalizowanyj u c. k. notara widpys toji uchwały wraz z widpowidnym proszeniem peresłała do zatwerdżenia Rady szkilnoji krajewoji. Uchwała ta jeszcze tym bilsze jest oprawdana, bo w hromadi tij znachodyt' sia 4100 Rusyniw, 800 Polakiw, a 460 żydiw, a w szkoli znachodyt' sia 340 dityj ruskych, 93 polskych, a 39 żydiwskych. Ta uchwała, ta dosy wid Rady szkilnoji krajewoji ne zistała czomuś zatwerdżena, a w ślidstwije seho u wsich tych 3 szkołach wykładajut uczyteli po polsky.

Dalsze dity obrjadu ruskoho syłuje uprawytel szkoły misto do cerkwy chodyty, do kosteła. Koły katechyt obrjadu ruskoho zwernuw sia z toji pryczyny do uprawytela z widpowidnym predstawłeniem, toj widpowiw jemu hrubo i skazaw, szczo se dije sia »na mocy zwyczaju«. A koły katechyt ruskyj samym ditiam skazaw, szczo ich obawiazkom je do cerkwy swojeho ridnoho obrjadu na bohosłużenia uczaszczaty, to uczytelka Marija Stefanusiwna perebyła howorjaczy do dityj »wy ksiondza ne słuchajte, ałe idyt wsi do kosteła«.

Inspektor z Buczacza Zaborniak, chotiaczy dopeczy hromadi, daw jeji na uczytelku żydiwku Annu Tiszler, kotra ditej uczyt wseho inszoho, a tilko ne toho, szczo stojit' w knyżci, a świata żydiwski jak osobływo »kuczky« urjadżuje w szkoli.

W kincy uczytel Josyf Krzyżanowski z Łuhiw, szczoby dity widwesty wid cerkwy a prynadyty do kosteła, daje jim cukierky, a koły se ne pomahaje, bje ich kułakamy. Tak stało sia seho roku pered polskym Bożym Tiłom, hde wid toho uczytela za nechodżenie do kosteła, zistały pobyti otsi ruski dity: Jaryna Soroczyn, dońka Jurka, Eufrozyna Maksymiw Baran, dońka Mykoły, Sofija Bomaszczuk, dońka Hryhorija i mnohi inszi.

Dla toho pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo:

I. Czy widomi c. k. Prawytelstwu wsi ti fakta i jak zmoże ono tijiż oprawdaty?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo tu sprawu stroho rozślidyty, tym opłakanym widnosynam konec położyty, stan prawnyj prywernuty, a rozjarenu słuszno ludnist' toji hromady uspokojity?

Interpelant:
Bohaczewskyj.

Huryk, Effynowycz, Ostapczuk, Barabasz, Mohylnyckyj, Korol, Hlidżuk, Staruch, Ochrymowycz, Mazykewycz, Ołesnyckyj, Szajer, Potoczek, F. Włodek.

Marszałek. Pierwsze czytanie wniosku p. Stojałowskiego umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, a interpelacye odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu. Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami. (*Al. 244*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Pilat ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wnoszę na odesłanie tego sprawozdania do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«. (*Aleg. 245).*

P. Mieczysław **Urbański**. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

P. Mieczysław **Urbański**. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się cztery pierwsze czytania sprawozdań Wydziału krajowego w sprawach mniejszej wagi, a to:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 K

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych.

Otóż wnoszę, ażeby na podstawie §. 50. regulaminu Wysoka Izba przeszła odrazu do drugiego czytania tych sprawozdań bez odsyłania do komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Sprawozdawcy członkowie Wydziału krajowego pp. Wereszczyński i Dąmbski oświadczyli mi, że się zgadzają na ten wniosek. Przystępujemy do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy zatem do drugiego czytania sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Stupnica, nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*): Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Stupnica, powiat Sambor nowej gminy administracyjnej pod nazwą »Stupnica polska«.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majętności tabularnej Stupnica, powiat Sambor, a stanowiące zwarty w swych granicach zaokrąglony obszar, tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą »Stupnica polska«.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki 175.000 K. (*Alg. 246*).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 175.000 koron.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Rawie ruskiej zezwala się w myśl §. 24. ustawy o Reprezentacyi powiatowej na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 175.000 K na pokrycie zaległości biernych w kwocie 63.982 K i kosztów inwestycyi powiatowych w kwocie 111.018 K.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Dąbrowie na przyjęcie gwarancyi czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55% od akcyi zakładowych lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin wartości 317.800 K. (*Al. 247*).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatu Dąbrowa do pokrywania niedoborów lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księ-

stwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatu w Dąbrowie zezwala się na przyjęcie imieniem powiatu Dąbrowskiego wobec funduszu krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem gwarancyi czystego rocznego dochodu od akcyi lokalnej kolei żelaznej Tarnów-Szczucin w imiennej wartości 317.800 K przez przeciąg 75 lat od chwili udzielenia koncesyi w wysokości 4·55% od sta rocznie.

Art. II.

Szczegółowe warunki, pod którymi obowiązek wymieniony w artykule I. niniejszej ustawy ma być dopełnionym, określi osobna umowa między Reprezentacyą powiatową, a Wydziałem krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Kięstwem Krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Turce na pobór w r. 1905 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich.

Wysoki Sejmie!

Sprawozdaniem z 22. października 1904 l. 1911, przedłożył Wydział powiatowy w Turce Wydziałowi krajowemu budżety funduszów powiatowych na r. 1905, uchwalone przez Radę powiatową na posiedzeniu z 20. października 1904.

W budżetach tych wyłożonych przez dni 14 do przeglądu i przeciw którym nie wniesiono żadnych protestów, preliminowano następujące dochody i wydatki:

I. w funduszu administracyjnym:

dochody własne	.	9.138 K. 25 gr.
wydatki	. .	58.328 „ 25 „
	niedobór	49.190 K. — gr.

na pokrycie którego postanowiła Rada powiatowa nałożyć 38% dodatków do podatków bezpośrednich przypisanych w powiecie w sumie 129.744 K. 89 gr.

II. w funduszu dróg powiatowych:

dochody własne	.	4.500 K. —
wydatki	. .	10.800 „ —
	niedobór	6.300 K. —

który postanowiono pokryć 5% dodatkiem do podatków bezpośrednich;

III. w powiatowym funduszu dróg gminnych:

dochody a) własne	.	2.500 K. — gr.
b) 10% ustawowy dodatek do podatków bezpośrednich		12.974 K. 49 gr.
	razem	15.474 K. 49 gr.
wydatki	. .	25.640 K. —
	niedobór	10.165 K. 51 gr.

na pokrycie którego postanowiono nałożyć dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 8%.

Uchwalone przeto przez Radę powiatową dodatki do podatków bezpośrednich na r. 1905 wynoszą łącznie 51% obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Wydział krajowy uznając nałożenie tych dodatków jako uzasadnione i potrzebne wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Reprezentacyi powiatowej w Turce zezwala się pobierać w r. 1905 na cele powiatu dodatki powiatowe w wysokości 51% od państwowych podatków bezpośrednich z wyłączeniem podatku osobisto-dochodowego a to obok 10% ustawowego dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę na przystąpienie do drugiego czytania powyższego wniosku bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek Wydziału krajowego w drugiem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Brzeżany koncesyi do pobierania opłat kopytkowych. (*All. 248*).

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Dąmbski ma głos.

Sprawozdawca p. **Dąmbski** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Dąmbski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o udzieleniu gminie miasta Brzeżany koncesyi na pobór opłat kopytkowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, jak następuje:

Art. I.

Dla ulżenia ciężaru utrzymywania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich udziela się gminie miasta Brzeżany na przeciąg trzech lat od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy prawo do pobierania myta kopytkowego pod warunkami poniżej określonymi.

Art. II.

Gmina miasta Brzeżany pobierać ma myto kopytkowe na sześciu rogatkach miejskich a mianowicie:

1. na drodze ku Posuchowie za ostatniemi chałupami przedmieścia Adamówki;

2. na rządowym gościńcu wiodącym z Adamówki do Potutor za mostem pod Lipą, pod folwarkiem zwanym Marcelówką;

3. na gościńcu ku Rajowi obok bramy żelaznej za cmentarzem;

4. na przedmieściu Miasteczku przy drodze do Leśnik za ostatniemi chałupami przedmieścia;

5. na gościńcu rządowym wiodącym do Lwowa przy rogatce Lwowskiej;

6. na drodze krajowej ku Złoczowowi i Tarnopolowi przy rogatce Złoczowsko-Tarnopolskiej.

Art. III.

Opłatę myta kopytkowego należy pobierać raz tylko przy wstępie do miasta, a to według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego ozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty myta kopytkowego.

Art. IV.

Przy poborze myta kopytkowego mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytniczych lub o zniżeniu takowych.

Art. V.

Dochód z myta kopytkowego nie może być obrócony na żaden inny cel, jak tylko na brukowanie lub szutrowanie ulic, placów i dróg miejskich, i na zakładanie lub utrzymywanie na nich ścieków, kanałów i mostów.

Art. VI.

Zużycie dochodu z myta kopytkowego na opędzenie kosztów utrzymania ulic, placów i dróg miejskich, nie uwalnia miasta od obowiązku utrzymywania tychże wogóle i w dobrym stanie, i używania na ten cel prestacyj mieszkańców miasta według postanowień ustawy drogowej.

Art. VII.

Każdego roku przedłoży gmina pobierająca myto kopytkowe przed rozpoczęciem roku budżetowego Wydziałowi powiatowemu preliminarz tych robót, które zamierza w tym roku wykonać i pokryć prawdopodobnie spodziewanym dochodem z myta kopytkowego podług postanowień powyższego artykułu VI.

Art. VIII.

Najpóźniej w cztery tygodnie po upływie każdego roku budżetowego wykaże gmina pobierająca myto kopytkowe Wydziałowi powiatowemu, czyli i o ile preliminowane na ten rok z funduszu poboru myta kopytkowego oraz z innych zasobów ustawą drogową i regulaminem drogowym wskazanych roboty uskutecznione zostały i czy cały dochód, który z tych źródeł wpłynął do miejscowego funduszu dróg gminnych, był na powyższe roboty obrócony i wyczerpany.

Art. IX.

Kontrolę nad robotami około utrzymania w dobrym stanie ulic, placów i dróg miejskich, pokrywanemi z funduszu poboru myta kopytkowego, wykonuje Wydział powiatowy, a względnie Wydział krajowy w myśl §. 35. ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43., przyczem służy mu prawo przedsięwzięcia stosownych środków zaradczych na koszt gminy pobierającej myto kopytkowe.

Art. X.

Gdyby gmina miasta Brzeżany, pobierająca myto kopytkowe wymienionych w tej ustawie warunków nie dopełniła, zarządzi polityczna władza powiatowa środki przymusowe, wskazane ustawą drogową z dnia 5. lipca 1897 dz. u. kr. Nr. 43. i wykonawczym regulaminem z dnia 20. grudnia 1897, dz. u. kr. Nr. 72. — Jeżeliby zwykłe środki przymusowe nie skutkowały, a organa miejskie nie utrzymywały ulic, placów i dróg miejskich w dobrym stanie lub używały w sposób nieodpowiedni funduszu pochodzącego z poboru myta kopytkowego lub innych dochodów miejscowego funduszu dróg gminnych, natenczas obejmie Wydział powiatowy bezpośredni zarząd wyżej wymienionych ulic, placów i dróg, niemniej też funduszów w myśl postanowień §. 38. ustawy drogowej z 5. lipca 1897.

Art. XI.

Od zwierząt w art. III. poszczególnionych, to jest opłatą myta kopytkowego objętych, nie będzie gmina miasta Brzeżany pobierała żadnej innej opłaty podczas dni targowych lub jarmarcznych.

Art. XII.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałak. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dąmbski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje trzecie czytanie projektu ustawy o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych. (*Al. 249*).

W zastępstwie sprawozdawcy p. Sali ma głos p. Mieczysław Urbański.

Sprawozdawca p. **Urbański** Mieczysław (*zaczyna czytać ustawę*).

Sekretarz p. **Myelelski**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański** (*czyta*):

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd, by polecił i dopilnował, ażeby c. k. żandarmerya obowiązki tą ustawą na nią włożone wypełniała z całą ścisłością i energią.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Proszę jeszcze o odczytanie dodatkowej rezolucyi p. Schätzla, która przedtem nie była poddana pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Mieczysław **Urbański** (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najrychlej wprowadził do państwowych zarządów dróg, zostających w administracyi państwa, analogiczne normy, jakie zostały nałożone na zarządy dróg autonomicznych“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału kraj. w przedmiocie czasowego uwolnienia od dodatku krajowego i dodatków gminnych niektórych domów w Krakowie. (*Al. 250*).

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ⁄. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem o czasowem uwolnieniu od dodatków krajowych i dodatków gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w król. stoł. mieście Krakowie, które będą wybudowane w miejsce 294 domów wykazanych osobną przez magistrat miasta Krakowa sporządzoną konsygnacyą jako przeznaczonych na zburzenie z publicznych względów komunikacyjnych lub dla poprawy stosunków zdrowotnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Budowle, które z publicznych względów komunikacyinych lub dla poprawy stosunków zdrowotnych król. stoł. miasta Krakowa, będą nowo zbudowane w miejsce 294 domów, wykazanych osobną przez Magistrat miasta Krakowa sporządzoną konsygnacyą, jako na zburzenie przeznaczonych, wolne będą od dodatków krajowych do podatku domowo czynszowego i od dodatków gminnych do tegoż podatku na taki przeciąg czasu, na jaki te budowle odnośną ustawą państwową pod warunkiem zbudowania ich w terminie tą ustawą oznaczonym owolnione będą od państwowego podatku domowo-czynszowego.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i Mojemu Ministrowi skarbu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu

nie żąda, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem, zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi kolejowej o wnioskach pp. Witosławskiego, Michalskiego i Głąbińskiego, tudzież Huryka w sprawie zniesienia względnie przekształcenia ramp kolejowych. (*Al. 251*).

Sprawozdawca p. **Głąbiński** ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył usunięcie rampy kolejowej na ulicy Żółkiewskiej we Lwowie, rampy kolejowej w Kołomyi obok dworca kolei państwowej przy ulicy Jagiellońskiej wyższej, oraz w Stanisławowie przy dworcu kolejowym na ulicy Wołczyńskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o Banku krajowym. (*Al. 252*).

Sprawozdawca p. Hupka ma głos.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1903 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma ks. p. Stojałowski.

P. **Ks. Stojałowski.** Wysoki Sejmie! Rozmyślnie trochę się spóźniłem ze zgłoszeniem do głosu, żeby mieć sposobność stwierdzenia, że przy takich najważniejszych sprawach, gdzie chodzi o miliony, najczęściej sprawę w Sejmie naszym załatwiamy bez dyskusyi i przechodzi się nad niemi w milczeniu już nie do porządku dziennego, tylko do załatwienia.

Otóż sprawa Banku krajowego jest taką właśnie najżywotniejszą, bo chodzi o tak wielkie sumy, o takie miliony, że na prawdę byłbym wstydził się, gdybyśmy to wszystko przyjęli tak, jak sześć poprzednich, prostem podniesieniem rąk i uchwałą przyjmując te sprawy do wiadomości. Dlatego, chociaż nie jestem fachowcem w rzeczach bankowych, ale ponieważ z praktyki znam wiele rzeczy, dotyczących Banku krajowego, ponieważ całemu działaniu Banku krajowego w ostatnim roku z bliska przypatrzyłem się, mam do podniesienia niejeden dość ciężki — zdaje mi się — zarzut. dlatego do głosu zapisałem się.

Już raz w tej Izbie powiedziałem, wbrew opozycyi z różnych stron, że moim zdaniem Bank krajowy chybił właściwie celu. Pamiętam dobrze, jaki był entuzyazm i zapał w całym kraju, kiedy ś. p. Zyblikiewicz zabierał się do zakładania Banku krajowego, jak pisano w tej sprawie, jak wielkie rzeczy obiecywano jak rzeczywiście spodziewano się, że skoro powstanie tak wielka instytucya finansowa, własna, krajowa, polska, (*P. Huryk: A ruska hde?*) że ona da początek nowemu ekonomicznemu, gospodarczemu, finansowemu życiu. Zdaje się, że przy zakładaniu Banku

krajowego ci, którzy tę myśl podnieśli, mieli na celu, żeby nie stwarzać nowe lichwiarskie źródła do ratowania się pożyczkami, ale mieli to na myśli, iż Bank krajowy istotnie wpłynie na jakieś ekonomiczne życie i rozwój gospodarstwa całego kraju.

Biorąc ten wysoki, ogólny cel, wielki Banku krajowego, musimy stwierdzić dziś, że w tym kierunku Bank krajowy nic nie zrobił, tego celu nie osiągnął, kraj ekonomicznie nie podniósł się, rozwój ogólny gospodarstwa nie poszedł nie tylko naprzód, ale raczej przyszło do większego zubożenia, do większego pod tym względem zastoju. Miał też na myśli założyciel tego Banku od początku, że ten bank pomoże do wskrzeszenia przemysłu, że obudzi w tym kierunku jakieś nowe życie, że da początek i zachętę do tworzenia jakichś przemysłowych przedsiębiorstw, że te przedsiębiorstwa nie będą już cudze, nie będą tylko żydowskie, ale że przecież nasza ludność chrześcijańska pod tym względem mając oparcie w Banku krajowym będzie mogła czegoś dokonać dla swojego i całego kraju pożytku.

Pod tym względem przyznać wszyscy muszą, że Bank krajowy nie spełnił swego zadania, przemysłu u nas nie rozwinął, a samo sprawozdanie stwierdza, że pomimo nawoływań w ostatnich dwóch latach, żywszy ruch w tym kierunku nie powstał i stwierdza raczej to sprawozdanie, że Bank krajowy ma jakąś w tym kierunku nieszczęśliwą rękę, że czego się tknie Bank krajowy, to to z czasem upada, likwiduje, jak obecnie garbarnia w Rzeszowie.

Tak samo nie wskrzesił Bank krajowy handlu rodzimego; jeżeli tam może portfel wekslowy wykazuje ogromne sumy, to moglibyśmy nie przeglądając tego portfelu, ale tak z góry na pewno twierdzić, że większa połowa tam będzie żydków, którzy oczywiście z Banku krajowego korzystają i handel tem silniej w rękach swoich trzymają, nie dając podnieść się polskiemu, chrześcijańskiemu handlowi. Źli ludzie, przy zakładaniu Banku krajowego twierdzili, że to sobie szlachta stworzyła banczek, by w tym banku mogła się ratować jeszcze i swe złe interesa poprawić. Moi Panowie! zdaje mi się, że i pod tym względem Bank krajowy nie spełnił tego zadania.

Nie wiem, czy znajdzie się jaki obszarnik w Galicyi, któryby w Banku krajowym poratował się, ale tak skutecznie, by jego egzystencya się utrwaliła, żeby rzeczywiście uniknął ruiny. Mógł się ratować chwilowo, od czasu do czasu wekslikami, które są jak ta szubieniczka, która w końcu kiedy się zejdzie za wiele tych chwilowych ratunków, kończy się ruiną.

Obiecywano wreszcie, że przy zakładaniu Banku krajowego będzie to ułatwienie włościanom kredytu, chociaż — jak tu raz podniosłem na samym wstępie — włościanom zamknięta jest droga. Potem niby trochę popuszczono, ale dziś w tym kierunku Bank krajowy — możemy powiedzieć — nie zrobił zgoła nic. 130 jest pożyczek dla gmin wiejskich, a z całych tych pożyczek dwunastu milionów hipotecznych, zaledwie jedna dziesiąta część dostaje się włościanom. Otóż pod tym względem jeżeli kto, to przedewszystkiem lud włościański doznał wielkiego zawodu.

I stawiałem już wniosek, przez Sejm przyjęty, ażeby ułatwiano włościanom pożyczki, ale w praktyce nie zrobiono nic. Kto jak kto, ale chłop zrobi praktyczniej dla siebie, jeżeli pójdzie do jakiegoś żydowskiego banku albo kapitalisty, aniżeli do Banku krajowego, bo tam prędzej dojdzie do końca i prędzej spłaci pożyczkę, aniżeli w Banku krajowym. Mówię to całkiem stanowczo, że żydzi przy wyzysku i spekulacyi mają to do siebie, że ostatecznie, jak przyjdzie do spłacania pożyczki, to chłop jakoś wyprosi się, wymodli, jeżeli nie może spłacić na termin i jakoś da sobie z żydami radę.

A z Bankiem krajowym tego zrobić nie może. Tutaj czy w zastępstwach, czy w samej dyrekcyi powiadają chłopu: mamy taki statut i syndyk Banku krajowego, jak to później na przykładzie wykażę, potrafi taką »Ko. tenzeiterei« urządzić, jak prosty adwokat żydowski banku powiatowego.

Więc w żadnym kierunku nie widzę, ażeby Bank krajowy spełnił swoje podniosłe zadanie, które było przed oczyma jego założycieli. Bardzo dosadne i trafne porównanie Banku krajowego i obecnej jego gospodarki wyczytałem w pewnej broszurze. Było tam powiedziane, że Bank krajowy to jest sobie taka żydowska z krakowskiego rynku lichwiarka, która z torbą czeka na dłużnika, tylko ta jest różnica, że żydówka obraca mniejszym kapitałem, a czasem więcej wyzyskuje, a Bank krajowy jest wielkim kapitalistą, którego cała i główna czynność, jak to zresztą i sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi stwierdzają, ogranicza się na tem, że daje pożyczki i ściąga z nich procenta. Słyszałem: »a! Bank ma zyski!«. Każda instytucya lichwiarska ma zyski i każdy, kto się w dawanie pożyczek bawi, ściąga procenta i procenta zwłoki i musi mieć zyski. Takich kas zaliczkowych żydowskich i nieżydowskich mamy mnóstwo, a gdyby

ich drugie tyle było, to klientów nie zabraknie, bo zawsze są ludzie, którzy potrzebują pieniędzy.

Znam miasteczka, gdzie jest i po 8 instytucyj chrześciańskich i niechrześciańskich, które pożyczają pieniędzy, a każda żyje i zyski wykazuje, bo takie jest nieszczęśliwe położenie kraju, że ludzi, potrzebujących pieniędzy nigdy nie braknie.

Otóż zdaje mi się, że całkiem słuszny jest zarzut, że Bank krajowy w ogólności biorąc nietylko nie wykonał swego zadania podniesienia handlu, przemysłu, ratowania włościan i obszarów dworskich, ale rzeczywiście on się raczej mimowolnie może, już może przyczynił do zubożenia kraju i do wyssania z niego jeszcze tych sił, które kraj w sobie miał. Bo jeżeli Bank krajowy wykazuje takie ogromne zyski i zapasy, które z 2,000.000 wzrosły do 5,000.000 — to pytam, z czego on ma te zyski? Czy zyskał na rozwoju przemysłu, czy podniósł handel, gospodarstwo? — nie! W tym kierunku nie ma zysków. Ma zyski z procentów, a procenta są zyskiem lichwiarskim. Jest to nie ratowaniem, ale wyzyskiwaniem ludności i Bank krajowy wzrósł na lichwiarstwie, to znaczy wydarł z ludzkich kieszeń 5,000.000 i jeszcze chwali się, że »zarobił« kilka miljonów.

Są to uwagi, które także w tej fachowej broszurze wyczytałem, gdzie słusznie powiedziano, że zamiast Bank krajowy chwalić, należałoby go raczej oskarzyć, iż lichwiarskim sposobem wyciągnął z ludności kilka miljonów guldenów.

To, co powiedziałem dotychczas, stwierdza całkiem wyraźnie sprawozdanie i Wydziału krajowego i komisyi. Cała pierwsza część sprawozdania poświęcona jest tym działom czynności Banku krajowego, w których Bank operuje po lichwiarsku, a to: pożyczki hipoteczne, wekslowe, dział bankowy. I jak długo o tym czysto lichwiarskim zakresie działania Banku jest mowa, tak długo można mówić, że Bank w tym lichwiarskim kierunku rozwinął wiele czynności. Ale, jak się przejdzie do dalszej treści, do kredytu melioracyjnego, który podnosi gospodarstwa i przyczynia do rozwoju ekonomicznego — to już śmiech prawdziwy.

W dziale melioracyjnym udzielono w r. 1903 — nowych pożyczek 6., a wszystkich pożyczek melioracyjnych udzielonych dotąd jest 19. To jest poprostu skandaliczne, ażeby Bank, który ma w portfelu wekslowym 60 miljonów, dał tylko 19 pożyczek na melioracye. I to jest misya Banku w kierunku popierania gospodarstwa krajowego! A te nowe sposoby, które mają ułatwiać pożyczki, ta kombinacya z asekuracyą, z hipotecznem zabezpieczeniem, czy to przedstawia jakąkolwiek korzyść? To są spekulacye szwindlersko-żydowskie, to już przedtem robili inni, a Bank poszedł w naśladowaniu złego: ciągnie człowieka na dwie strony: i na pożyczkę i na asekuracyę, — niech i druga instytucya zarobi. — Otóż, zdaje mi się, że to wszystko wcale Bankowi krajowemu zaszczytu nie przynosi.

Powiedziane jest w sprawozdaniu, że Bank krajowy w zakresie przemysłowym zaczyna coś robić, — i sprawozdanie powołuje się na alegat 4. sprawozdania Wydziału krajowego. Wziąłem sobie ten alegat, aby zobaczyć, co w tym dziale Bank zdziałał, w którym mógłby zdziałać rzeczywiście bardzo wiele. Tymczasem, pod tym względem Bank bardziej licho stoi, aniżeli pod względem melioracyj. Melioracyjnych pożyczek było 19, a wszyskich instytucyj przemysłowych, którym Bank przyszedł z pomocą jest raptem 10. Przeciw dwom pierwszym nic nie powiem, bośmy rzeczywiście wszyscy tamtego roku wołali, ażeby przemysł cukrowniczy ratować i wszystkim zależało na tem, ażeby fabryka sanocka nie upadła. Otóż w tym kierunku oddaję Bankowi, co mu się słusznie należy, że przyszedł z pomocą, ale też w tych dwóch instytucyach ma najwięcej kapitału zaangażowanego. Przeciw temu nić nie mam, słyszałem tylko, że w fabryce sanockiej szło lepiej dawniej, gdy był właściciel-założyciel, a zaczęło się psuć, gdy przyszedł Bank krajowy i cała grupa. Jeżeli się teraz poprawiło, to chwała Bogu, bo w ogóle przyjemniej byłoby nam jeździć kolejami w wagonach robionych w fabryce krajowej i cukier będzie nam słodszy, jeżeli to będzie cukier krajowy. Ale pominąwszy te dwa przemysły, jaki przemysł popierano w innych działach?

Bank melioracyjny zdobył się raptem na 29.000 danych na udziały i zdrenował aż w 42 majątkach 3.432 morgi! Gdybyśmy tak rachowali, jak to raz już p. Kramarczyk wyrachował, to przy takiem tempie melioracyj musiałoby zdrenowanie całego obszaru zdrenowania potrzebującego, nastąpić gdzieś może aż za trzy pokolenia.

Dalej przychodzi Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej w Krakowie, Towarzystwo akcyjne wyrobów w Łańcucie krajowy Związek krawców we Lwowie, fabryka chemiczna »Tlen« we Lwowie, Związek Kółek rolniczych we Lwowie, i Pierwsze galic. Towarzystwo przemysłu chemicznego we Lwowie. Otóż to jest tych 10 towarzystw,

bo nad 11-tem nad garbarnią rzeszowską trzeba krzyż postawić, bo nietylko upadła, ale się jeszcze w dodatku spaliła. Otóż można powiedzieć, że to wszystko jeszcze nie jest poparciem przemysłu krajowego.

Wszystko to jest tylko w jakimś bardzo początkowym zakresie i może tylko w jednym jakimś kierunku wszystko się ostatecznie koncentruje we Lwowie i Krakowie, a po za te miejscowości Bank nawet nosa nie wystawia. Najwięcej Bank współdziała z Bankiem parcelacyjnym we Lwowie.

O tym Banku parcelacyjnym sprawozdanie komisyi już powiada, jaką właściwie korzyść to działanie Bankowi przynosi. Uważam parcelacyę za rzecz bardzo ważną w kraju i za rzecz nie dającą się uniknąć, ale też z tego powodu za rzecz, która wymaga sumiennego traktowania i nietylko pewnego planu, ale też przy tym interesie finansowym pewnego i narodowego poczucia. Otóż tego w Banku parcelacyjnym nie widzę.

Sprawa parcelacyi zajmuje mnie od dawna i wiem bardzo dobrze, że aby szła uczciwie i z pożytkiem dla ludności włościańskiej i kraju, wymaga bardzo sumiennych i pracowitych ludzi. Mogę powiedzieć śmiało, że tę myśl parcelacyi pierwsi podnieśliśmy i pierwsi nawet stworzyliśmy instytucyę, która się parcelacyą zajmywała.

Wszystko szło bardzo dobrze, póki nie wmieszały się do tego inne czynniki i póki człowiek, który to prowadził był pod kontrolą. Kiedy ta kontrola ustała, sprawa została skrzywiona, a zwłaszcza też przez konkurencyjną agitacyę sprawa została popsuta. Na miejsce tej pierwotnej instytucyi stworzono Bank parcelacyjny we Lwowie. Czy w tym banku idą rzeczy sumienniej i lepiej niż szło w pierwotnej instytucyi ochrony ziemskiej w Wadowicach, a później w Krakowie, w to ja z praktycznych przykładów nietylko pozwolę sobie wątpić, ale stanowczo twierdzę, że dzieją się tam rzeczy, które być nie powinny. Najpierw jest bezsumienna spekulacya w tym kierunku, że się wyzyskuje zamiłowanie chłopa do ziemi, a niekiedy konieczność jego, aby sobie kupił grunt w najbliższem sąsiedztwie swojem.

Znam wypadek w powiecie rzeszowskim w Bratkowicach, gdzie ci Panowie, którzy nie bardzo religijnego są ducha i nie często do kościoła zachodzą, kiedy rozpoczęła się parcelacya poszli aż do kościoła i do księdza, aby ogłosił, że oni parcelacyę rozpoczynają, że oni, dobroczyńcy ludności, będą grunt parcelować po takiej a takiej cenie. Oczywiście po takiej zachęcie zabrali się ludzie do parcelacyi, ale kiedy tylko zobaczono w Banku parcelacyjnym, że mnóstwo jest kupicieli, to z obiecanej nawet przez kościół ceny 200 zł. i coś, wyśrubowano cenę na 300 złr. i coś.

Już to był wyzysk zupełnie niesumienny i niepotrzebny. Chodziło tylko poprostu o to, aby przy nadarzonej okazyi zarobić. W tej samej miejscowości najlepszy kawał łąki, za którą gospodarze obowiązali się cenę przez Bank parcelacyjny żądaną zapłacić i którą im Bank obiecał dać, sprzedano potem cichaczem żydowi, który oczywiście mając samą łąkę, kupił ją nie na coś innego tylko na spekulacyę. I takie to operacye popiera Bank parcelacyjny.

To samo dzieje się w innych miejscowościach powiatu rzeszowskiego, mianowicie w Świlczy. Jestto fakt publicznie ogłoszony i nie zaprzeczony, że tam Bank parcelacyjny używa różnych faktorów i chłopów i żydów, aby lud ściągać, aby ich do kupna po takich wysokich cenach namawiać.

Jakie muszą być zyski takich faktorów, którzy już nie idą do Banku parcelacyjnego, to stwierdza też fakt niedawny, że kiedy miało być zgromadzenie ludowe w Świlczy i ci faktorowie obawiali się, że tam się coś będzie mówić o percelacyi, to ofiarowali 200 koron, aby tylko o tych parcelacyach nie mówić. Jestto fakt, który niedawno ogłosiłem publicznie i choć przy tej sposobności odniosła inna sprawa korzyść, bo te pieniądze poszły na Dom polski w Bielsku, ale dowodzi też, jakimi ludźmi posługuje się Bank parcelacyjny i kogo to właściwie wspiera.

Otóż takie się rzeczy dzieją i jak samo sprawozdanie stwierdza, przeprowadzono całkowicie parcelacyę 8 majątków, które przestały należeć do rzędu obszarów dworskich, a do końca zeszłego roku ukończono parcelacyę w 20 majątkach w ogólnym obszarze 17075 morgów.

Jeśli się takie operacye robi z żydkami i dla żydków, to nie wiem czy ta parcelacya jest zdrowa i czy wychodzi na pożytek ludności włościańskiej.

Dodatki, które tu w sprawozdaniu czytam, że Bank parcelacyjny zaprowadził u siebie osobny fundusz udziału w zyskach na cele oświaty, to ta rzecz jest podobna do tych dobrodziejstw, jakie robią nieraz panowie wyzyskiwacze i kapitaliści.

Znam takich w stronach szlązkich, którzy przez cały rok z biednego robotnika

wyciągają co mogą, a płacą go w sposób całkiem niesumienny, tak że ledwie żyje, tuczą się po prostu krwią polskiego robotnika, ale jak przychodzi gwiazdka, to ci panowie rzucą kilkaset guldenów na ubogą młodzież robotniczą, na jakieś zasiłki i chcą pokryć tą jałmużną całoroczny wyzysk. Podobnie otóż robi ten Bank parcelacyjny. Od chłopa wydrze na morgu czasem i 100 guldenów i więcej i w ten sposób mnóstwo gospodarzy wyzyska, a potem swą operacyę chce tem zasłonić, że ze zysku da pewną część na fundusz kultury. Oczywiście nie wiem, jaki to fundusz kultury i wartałoby się też dowiedzieć, jaka to kultura tym funduszem się rozszerza.

Koniec końców uważam to tak: wziąć 100 guldenów z kieszeni chłopa i potem dać mu dziesiątkę na podniesienie kultury, jestto rzecz praktykowana przez wszystkich niesumiennych kapitalistów i faryzeuszowstwo oddawna w świecie praktykowane, ale przez Bank krajowy nie do naśladowania.

Otóż to jest pomoc, jaką Bank krajowy udziela w kierunku przemysłowym.

Właściwie przemysłu żadnego nie stworzył i nie rozwinął w tym kierunku, ruchu, który się z innej strony ożywił wcale nie poparł, ani nie rozszerzył i pod tym względem Bank krajowy, jak słusznie podnosi sprawozdanie komisyi, pożytku krajowi nie przyniósł.

Muszę przytoczyć przyczyny znane mi z praktyki własnej i które słyszałem od innych przemysłowców, dlaczego Bank krajowy właściwie przemysłu nie rozwinął, dlaczego go nigdy nie rozwinie i dlaczego nietylko nie zyskał na przemysłowych rozmaitych operacyach, ale najczęściej na nich stracił.

Przyczyna leży w tem: w Banku krajowym nie ma żadnego przemysłowca, któryby się rzeczywiście na przemyśle rozumiał, któryby z przemysłem kiedykolwiek miał coś do czynienia, któryby wiedział, w jaki sposób przemysł trzeba wesprzeć, aby się rozwinął. Przemysł rozwinąć może tylko człowiek fachowy, taki, który wie, w jaki sposób pewien fundusz przemysłowi dany może przynieść korzyści. Ja stanowczo z wykazu, który tu widzę, co do funkcyonaryuszów Banku, pozwolę sobie stwierdzić, że tam przemysłowca, żadnego nie ma. Tam są ludzie dobrej woli, uczeni w różnych rzeczach, a przedewszystkiem główny kierunek Banku spoczywa w ręku człowieka, który umie tylko pożyczać pieniądze i brać procenta. Otóż oczywiście taki człowiek nie jest zdolny przemysł rozwinąć. Podnoszę to i z doświadczenia własnego, bo chodzi mi o to, aby ta sprawa przyszła do rozpatrzenia i aby była na tem tu miejscu wyjaśniona, skoro z różnych stron usiłowano ją w rozmaity sposób przedstawić w świetle niewłaściwem i całkiem fałszywem.

Powiem otwarcie, jakeśmy zrobili przy założeniu spółki pomocy i ochrony narodowej w Białej, której celem głównym nie było oczywiście lichwiarstwo i spekulacya, tylko chodziło o rzecz przedewszystkiem, a w pierwszym rzędzie narodową, a potem o pomożenie uczciwej pracy, t. j. uczciwym tym robotnikom, którzy jakikolwiek kapitał zebrali i chcieli sobie grunt w Lipniku kupować, aby w ten sposób stworzyć sobie jakieś ognisko i dach nad głową.

Otóż jak się do tej rzeczy zabieraliśmy poszedłem do dyrekcyi banku krajowego i powiedziałem tak: Chcemy to stworzyc; jeżeli nam pomożecie, to się weźmiemy do tego. Jużci w banku dano nam wskazówki dobre i powiedziano: Załóżcie towarzystwo zarobkowe a pomoc otrzymacie.

Zdawałoby się, że na podstawie takiej obietnicy, można się było wziąć do rzeczy.

Wszyskośmy spełnili, czego od nas żądano, członków do spółki zebrało się około 300, kapitał wynosił na początek sporą sumę, bo około 600 koron. Przyszliśmy więc do banku po pieniądze i targ w targ dano nam 7000 koron, t. j. tyle, ile potrzeba było na zakupienie realności.

Nikt nam zarzutu nie może zrobić, żeśmy tych 7000 K stracili; 7000 K dziś się wzięło, a jutro się je dało i zapłaciło za dom i dom się nabyło.

Ale żeby nam Bank dopomógł do ruchu obrotowego, o tem już mowy nie było. Bank krajowy, zamiast nam dopomódz, to nam zaszkodził, dlatego, że nas obciążył nowymi pługami, a jak tam jakaś rata była zaległą to rozpoczęła się ta sama „Kostenreiterei“, jak w każdym innym lichwiarskim banku.

Podnoszę to, aby wykazać, że tu nie chodziło o żadne spółki prywatne, że fundusze nie zostały stracone, lecz że chodziło o pracę na posterunku najważniejszym, o pracę, której pożyteczności niktby zaprzeczyć nie mógł.

Ale bank krajowy, zamiast pomódz nam w tej pracy, postąpił z nami jak instytucya na lichwę obliczona. Otwarcie powiadam, że Bank jest dusicielem ruchu przemysłowego u nas; bank nie umie podnieść przemysłu,

bo nie ma żadnego przemysłowca, któryby się na tem rozumiał, jest po prostu bankiem lichwiarskim. Mogę to tem śmielej powiedzieć wobec tego, co się dzieje w Białej i Bielsku, lub trochę dalej w Morawskiej Ostrawie, Tam Czesi mają t. zw. „Banka Živnostenska“. w Bielsku i Białej mają Niemcy swoje kasy oszczędności. Proszę się przekonać, jak tam się traktuje przemysłowców. Sam byłem kilkakrotnie świadkiem tego w Białej, że jak ktoś podal o godzinie 10. o pieniądze, to już o 12. je dostał. Nie wiem, czy dyrekcya Banku krajowego mogłaby się poszczycić takim pospiechem.

„Živnostenska Banka“ istnieje zaledwie kilka lat, a proszę się popatrzeć, co przez ten czas zdziałała na polu przemysłowem.

(P. **Laskowski**. To jest bank akcyjny).

Ależ to nie chodzi o to, tylko o modus działania. Tam są ludzie, ktorzy wiedzą, jak się przemysł zakłada i jak się go dźwiga.

Ponieważ wytknąłem postępowanie Banku co do „Spółki ochrony i pomocy narodowej“ podniosę obecnie jedną rzecz, za którą Bank jest pochwalony, a co do której jestem kontent, że została w sprawozdaniu podniesioną, bo mam czarno na białem dowody, w jaki to sposób robi się rzeczy takie, co do których są widoki dokonania lichwiarskich interesów.

Jest w sprawozdaniu Wydziału i komisyi powiedziane, że Bank wykonał polecenie Sejmu, co do założenia zastępstwa w Białej. Założenie zastępstwa w Białej wyszło na mój wniosek w tym Sejmie uczyniony, Już sam ten wniosek był stwierdzeniem, że nasz Bank nie ma zmysłu przemysłowego, skoro na tyle zastępstw, które już w kraju założył, dopiero w tym roku i to na wniosek osobny w tym Sejmie uczyniony, przyszło mu na mysl, że Biała jest takiem miejscem, które dla operacyj bankowych i zastępstwa jest bardzo wdzięcznem polem. Ale jakżesz to zastępstwo w Białej zostało założone?

Bank wstydliwie się przyznaje, że to się stało z pewnemi ofiarami. Pytam się, czy Bank krajowy ma prawo robić ofiary? Jeżeli Bank nie ma prawa robić ofiary, to mu nie wolno było robić ofiary w Białej. Jeżeli ma prawo robić ofiary, to pytam się stanowczo, dlaczego te ofiary robi wedle swego widzi mi się i dlaczego temi swojemi ofiarami nierównorzędnie obarcza instytucye polskie?

Norma w zakładaniu zastępstw banku jest taką, że bank daje zastępstwo instytucyi już istniejącej, która daje gwarancyę, że agendy banku będą prowadzone sumiennie. Otóż w Białej są takie dwie instytucye: „Spółka ochrony i pomocy narodowej“ i „Kasa zaliczkowa“. Bank tym instytucyom nie oddał zastępstwa, a gdy się o to dopominałem, odpowiedziano mi: potrzebujemy poważnej instytucyi.

Pytam się, co to znaczy „poważna instytucya“. To jest bardzo elastyczne słowo. Ja rozumiem przez to instytucyę taką, która daje gwarancyę, że pieniądze nie będą stracone.

Stanowczo twierdzę, że co do „Spółki ochrony i pomocy narodowej“ Bank krajowy takich obaw nie mógł mieć.

Ci, którzy należą do dyrekcyi, nie są wprawdzie ludźmi fachowymi, ale dają dostateczną gwarancyę; w każdym razie było tam dwóch posłów, jeden z parlamentu, drugi z Sejmu, a trzeci jest gosdodarzem majętnym w Hałcnowie.

Więc zdaje się, że takiemu składowi dyrekcyi chyba nic zarzucić nie można. Spółka ta miała swego kapitału około 1200 K w udziałach, zdeklarowanych udziałów było oczywiście kilka tysięcy. Członków było 290 kilku. Pytam się więc, jaki fachowy zarzut mógł być przeciw tej spółce podniesiony? Czy było za mało członków, udziałów, czy ludzie, zasiadający w dyrekcyi byli może wskutek swej przeszłości podejrzani?

Proszę o kategoryczną na to odpowiedź.

Jeżeli się mówi, że instytucya ta nie była poważną, to pytam się z jakiego powodu?

Więc tam Bank krajowy nie poszedł, bo widział, że w tem nie ma lichwiarskiego dochodu a z drugiej strony wiedział przecież, że Spółka ochronna ma wyższe idealne i narodowe cele na oku, któreby były nie pożarły jego funduszów, bo ostatecznie byłby Bank miał kontrolę. Ale dla tej instytucyi Bank krajowy nie umiał się zdobyć na żadne ofiary. Dla kogoż więc zrobił Bank krajowy ofiarę? Otwarcie powiem: dla nieznanego sobie X., dla instytucyi, która wcale nie istniała, albo dopiero na prędce, że tak powiem, elektrycznie została utworzona i to w sposób taki, że rzeczywiście można powiedzieć sobie en familie, że utworzono raptem Towarzystwo powiatowe złożone z 14 członków.

Mam tu oryginalny protokół założenia tego Towarzystwa, a protokół ten świadczy

komu to Bank krajowy sypnął pieniędzmi i komu zaufał.

Powiedziane tu jest: (*czyta*):

„Ja, doktor praw Jan Myciński, notaryusz w Białej, poświadczam z mocy urzędu swego, że dnia 26. marca 1904 w Białej, w sali posiedzeń Rady powiat., na zgromadzeniu w celu zawiązania Towarzystwa zaliczkowego w Białej zwołanem, powzięto uchwały, zawarte w protokole przezemnie spisanym“.

Otóż tu jest ten protokół. Obecnymi byli oprócz dra Łazarskiego p. Mieczysław Sędzimir jako zastępca Banku kraj., dr. Samuel Reich, dr. Bernard (właściwie Baruch) Daniel Gross, adwokaci w Białej, Józef Grygierzec, właściciel realności w Bestwinie, Antoni Śmieszek z Oświęcimia, Andrzej Naglik, wł. realności z Kóz, Józef Ledwoń, wł. realn. z Babic, Józef Kaumarczyk, wł. realn. z Porąbki, Jan Vogt, fabrykant z Białej, Franciszek Wenzelis, obywatel z Białej, dalej członkowie rady pow.: ks. Antoni Sypowski, proboszcz ze Straconki, ks. St. Makowski, wikary z Białej i dr. Fr. Miodoński, lekarz okręgowy w Buczkowie, — raptem osób 17.

Z tych osób zaproszono tam do tej instytucyi, która miała być polską: Samuela Reicha, Jana Vogta i Franciszka Wenzelisa, hakatystów, z których dwóch miało na tyle poczucia honoru i samodzielności, że po odczytaniu a właściwie jeszcze przed odczytaniem postanowień statutu wynieśli się i powiedzieli: My nie mamy tutaj zamiaru robić. Pozostał tylko Baruch Gross, przywódca socyalnej demokracyi w Bielsku i Białej i jako taki jest największym szkodnikiem pod względem narodowym i społecznym.

I powiada się, że to się stało na mocy wyboru. To się nie stało na mocy wyboru, bo byli to ludzie zaproszeni kartkami i nikt o tem przedtem nie wiedział.

Śmiem stanowczo twierdzić, że w porównaniu z tymi tutaj, których Bank krajowy poparł, Spółka ochrony na takie samo zasługuje zaufanie. A kto inaczej twierdzi, ten się mija z prawdą.

A teraz, jeżeli chodzi o finansowe podstawy. Proszę panów, spółka biednych robotników zaraz na wstępie złożyła 600 K udziału; a ci panowie tutaj zebrani, zamożni doktorowie i proboszczowie, raptem złożyli 400 K udziału. Jeszcze nie rozpoczęli działania, dopiero to się zapisywało i rejestrowało w spółce, o działaniu więc tych ludzi, o sposobie ich postępowania ani o tendencyach nie można było mieć żadnego wyobrażenia. Więc czy nie jest niesłusznem, że nieznanemu X. świeżo stworzonemu powierza się zastępstwo.

Więc co robi Bank? Tutaj potrafił zdecydować się na ofiary. I dla czego właśnie tam daje ofiary, gdzie są takie indywidua jak p. Baruch Gross, dlaczego on tam okazuje zaufanie i daje ofiary i posyła tam odrazu 10 tysięcy na urządzenie. To jest bardzo łatwo tworzyć takie instytucye finansowe. Trzeba nam było posłać 10 tysięcy na urządzenie, to bylibyśmy tak samo potrafili wywoskować podłogę, porozwieszać dywany i postawić meble; ale jednej rzeczy bylibyśmy z wami nie zrobili: bylibyśmy niemieckich napisów nie wywiesili nad taką spółką, bo to jest dla mnie przynajmniej oburzające. Tam Niemców nie potrzebujecie do tej operacyi, żebyście tylko polskim rolnikom pomogli, a dla tych napisy polskie wystarczą.

Jest to przecie skandal, jeże zastępstwo Banku i towarzystwo powiatowe dało jeden napis polski a wywaliło 2 napisy niemieckie.

Takiej roboty nie rozumiem i nie pochwalam. Może to dla jakiegoś weksliczku i procenciku będzie pożyteczne — ale gdzie chodzi o zaciętą walkę w sprawie narodowej, o stworzenie instytucyi pieniądzmi Banku krajowego, tam nie powinniśmy się bawić w takie kompromisy z Niemcami.

Więc jeżeli się dało 10 tysięcy na urządzenie, pytam się jakie to było zabezpieczenie dla tych 10 tysięcy, jakie było zabezpieczenie na tych 400 K. udziału albo nawet i w deklaracyach reszty udziałów?

To Bank mógł zrobić, ale tam, gdzie chodzito o instytucyę narodową, tam dyrektor jest skromny, nie ma pensyi ani 10 tysięcy na urządzenie.

Ale to mało! Oprócz urządzenia daje się 50 tysięcy kapitału inwestycyjnego na rozrobienie. A juści!

Tam się będzie robić procentami, więc na taki interesik lichwiarski daje się na rozrobienie 50 tysięcy 14 osobom, które złożyły 400 koron.

To jest typ postępowania Banku krajowego, tak się zawsze robi. Tam, gdzie chodzi o jakieś względy, gdzie będzie jakiś żydek i gdzie jest nadzieja na procenta i zyski, tam są pieniądze, tam się może rzucać 60 tysięcy, ale dla domu polskiego, dla instytucyi narodowej tego nie ma. Bank poniósł ofiarę lichwiarską, ale nie umiał zdobyć się na ofiarę narodową.

Kiedy zarzucano Spółce ochronnej narodowej różne rzeczy, powiedziano między innemi:

Jakich wy tam macie dyrektorów. Ks. Stojałowski ciągle jeździ, Jaworski siedzi w Pietrzykowcach, a Matusiak również jest zajęty.

Zdawało się, że jest coś na tem. Juści my tam takich wielkich geszeftów nie robimy, ażebyśmy jak żydówka krakowska siedzieli na rynku i łapali dłużników.

Ale któż to siedzi w tej dyrekcyi, którą tam stworzono? Czy tam są ludzie z Białej?

Jeden dyrektor mieszka w Bestwinie, drugi też o kilka kilometrów za miastem. Jest jeden wikary ks. Makowski, ale oczywiście dyrektor Makowski, wikary był w Białej jedyną duszą — ale wikary, nie upłynęło 2 miesiące a przeniesiono go i nie ma dyrektora i znowu trzeba obierać drugiego dyrektora. Ale nareszcie kogo dają?

Troskliwy pan dyrektor — ma z rozmaitymi finansistami różne stosunki, wynajduje dyrektora aż w Tarnowie i godzi go w Tarnowie na koszt Banku krajowego.

Nie wiem, czy to tak samo i w innych zastępstwach się dzieje, ażeby Bank krajowy płacił dyrektora — ale koniec końców na swój własny koszt zamawia dyrektora z Tarnowa, człowieka, który tam miał dobrą posadę na 4 lub 5 tysięcy koron i który im powiedział: „Chcecie ażebym szedł do Białej, do tej nieznośnej Białej, z której każdy Polak, który tam z idei lub z konieczności nie siedzi, ucieka, to zapłaćcie mi dobrze“ i naturalnie zapłacono mu 7 tysięcy pensyi.

Jeżeli tak Bank umie radzić, to dlaczegoż robiliście nam zarzut, że mamy dyrektora, który nie siedzi u nas. Trzeba było nam dać 3 tysięcy, tobyśmy mieli uczciwego dyrektora. Ale tutaj nie chcieliście dać 3 tysięcy, a tam sprowadziliście dyrektora za 7 tysięcy. Ale co się dzieje? Sprowadzili dyrektora za 7 tysięcy, dali tych 10 tysięcy na urządzenie i 50 tysięcy na rozrobienie i to wszystko zrobiło się na gębie, bo czarno na białem, na piśmie nic się nie zrobiło.

Nic się nie stało na piśmie, bo wiem o tem od członków, którym przedstawiono tę rzecz tak:

„Założymy Towarzystwo powiatowe. Bank daje nam 50 tysięcy bez procentu, będzie nam płacił dyrektora i mamy już gotowe Towarzystwo.“

Ktoby nie przyjął takiej propozycyi?

Proszę Panów, zdaje mi się, że na to wystarczy, aby stanąć na rogu ulicy, podać takie warunki a z pewnością zbiegnie się Bóg wie ile ludzi na taką posadę.

Po upływie paru tygodni zbiera się Rada nadzorcza i powiada wobec zastępcy Banku krajowego p. Mieczysława Sędzimira, że trzeba zapłacić Dyrektora. Ale Bank krajowy powiada: Musicie nam dać 4% a tego dyrektora na 7000 K. to sobie sami zapłacicie, a dopiero jakby Wam zabrakło, to my Wam dodamy.

I stąd rozstrój, stąd niezadowolenie, członkowie Rady nadzorczej powiadają: Takich warunków nie przyjmujemy, obiecaliście płacić, to płaćcie, zgodziliście dyrektora za 7000 K. to sobie go zapłaćcie, a pieniądze obiecaliście dać bez procentu to dajcie bez procentu!“

Przychodzi do konfliktu i dyrektor umówiony za 7000 K. wisi w powietrzu.

Bank krajowy pisze mu: „Nie wolno Ci wziąć sobie pensyi“ a Rada nadzorcza powiada mu:

„Ja ciebie nie godziłam, ja Ci 7000 K. nie dam“.

I cóż z tego wynika?

Wynika to, że dyrektor odchodzi, bo nie było komu dawać mu tych 7000 K. rocznie, a Bank krajowy posyła swego urzędnika i tam urzędnik Banku krajowego za dyetami siedzi i urzęduje.

Dyrektor zaś odchodzi i powiada: Banku krajowy, tyś mię godził, tyś mię pozbawił posady na kilka tysięcy, a więc ty mi zapłać odszkodowanie i moje rachunki.

Rada nadzorcza twierdzi, że mu dano odstępnego 5000 K. I to jest pierwszy zysk! To jest korzyść z tego sposobu działania Banku krajowego! To jest pierwszy zarobek!

5000 K. zapłacił Bank krajowy dlatego, że zgodził dyrektora i że temu dyrektorowi nie chciał płacić!

Pytam więc, skąd przychodzi Bank krajowy do tego, aby 5000 K. poszło na fundusz strat banku?

Czy była na to uchwała całej Dyrekcyi i Rady nadzorczej, aby tak gospodarzyć? Kto taką uchwałę powziął, niech sobie płaci tych 5000 K. ale skąd ma za to płacić Bank krajowy? dlaczego ma ponosić szkodę z takiej manipulacyi?

To później nazywa się ofiarą. To nie jest ofiara! Tych 5000 K. to jest niesumienne, nieroztropne działanie, to jest jak powiada Niemiec! „Der Fluch der bösen That!“

Tam, gdzie uczciwie można robić, tam Dyrektor ściska, tam zaś, gdzie jest jakieś popieranie, czyto ludzi jemu miłych, czy partyi, czy interesów pożyczkowo-lichwiarskich tam się sypnie 60.000 K., tam można za 2 miesiące stracić 5000 K.!

Uważałem za swój obowiązek tę rzecz tu publicznie podnieść, aby wykazać, że niejedno się dzieje, co się dziać nie powinno. Tę jedną rzecz wyłapałem, więc ją tu podaję, ale jestem przekonany, wiele takich podobnych operacyi się znajdzie.

Dlatego też co mówi komisya w sprawozdaniu, że ta sprawa w Białej została pomyślnie załatwioną, jest tylko oparte na braku prawdziwych informacyi.

Jestem przekonany, że w komisyi bankowej, tego co tu powiedziałem dokładnie nie znano.

(*P. Laskowski: Czytam akta*), ale w każdym razie to jest rzecz, której komisya bankowa nie mogła pochwalić a tem mniej przyjąć.

Można sobie rozmaicie to postępowanie tłumaczyć, ale ja tu podałem nagie fakta oparte na dokumentach, które mam w ręku i dlatego przeciw takim argumentom nie ma żadnej wymówki.

Nie zadowalają mnie też wskutek tego i właściwe konkluzye komisyi bankowej, które kończą się wnioskiem, że przyjmuje się działanie Banku krajowego do wiadomości i daje mu się absolutoryum.

Jużci za rok 1903 — ja tam wszystkich rzeczy w tym roku nie wertowałem — trzeba będzie dać absolutoryum, ale jak Bóg da doczekać na rok przyszły a ja dożyję, to przy absolutoryum dla Banku krajowego podniosę, aby tych 5.000 K zapłacił ten, kto zawinił, a nie Bank krajowy. Specyalnie zaś co do tych ofiar zażądam wyjaśnienia, bo to właściwie należeć będzie do sprawozdania na rok przyszły.

Komisya bankowa wyraża życzenie, aby w kierunku przemysłowym Bank krajowy coś więcej robił, ażeby racyonalnie robił. Oczywiście Bank krajowy powinienby na takie życzenie wypowiedziane przez komisyę bankową zwrócić uwagę, ale jeżeli się ma do czynienia z ludźmi, którzy — jeżeli im co niedogodne, — lubią zasłaniać się statutem, to wedle mego zdania, wyrażenie życzenia wcale nie wystarczy, aby Bank krajowy w tym kierunku jakąś energiczniejszą, rozumną i prawdziwie bezstronną rozwinął czynność. Dla tego jabym był raczej za rezolucyą, w którejby Sejm dał wyraz, że życzeniem jego jest, by Bank krajowy w dziale przemysłowym rozwinął jakąś racyonalniejszą i lepszą działalność.

Nie postawię rezolucyi, (*P. Laskowski: Szkoda*) ponieważ wiem, że wedle zasady, że co komisya nie uchwali, to i w Sejmie nie przejdzie, chociażby to było pożytecznem, a powtóre i dla tego, że jak długo nie ma w Banku człowieka prawdziwie fachowego, przemysłowca, byłaby taka rezolucya nawet i niebezpieczną, bo jak w rezolucyi powiemy, że Sejm poleca Bankowi krajowemu, aby w dziale przemysłowym rozwinął czynność, toby się mogło stać z tem tak jak z rezolucyą: „poleca się Bankowi aby założył filię w Białej“, i Bank miałby osłonkę: „Chcieliście — macie!“

Dlatego też przy braku wszelkiego zmysłu dla przemysłowej działalności, taka rezolucya stałaby się przyczyną tylko rozmaitych herezyi i nic więcej, a proszę tylko, aby komisya bankowa i Rada nadzorcza Banku zwróciły uwagę na te moje uwagi i na te moje upomnienia i rozwinęła bardziej dodatnią działalność dla kraju.

Tak samo wyrażam życzenie, aby w dziale włościańskim, w dziale melioracyjnym Bank krajowy działał w ten sposób, aby to jego działanie gmin i włościan po prostu nie odstraszało od zaciągania jakiejkolwiek pożyczki w Banku krajowym.

Znam włościan, którzy mi mówili, że boją się wprost zacząć z Bankiem krajowym, bo jak tam zaczną na różne sposoby człowieka ciągnąć, jak zaczną zwlekać, jak zaczną wymagać to tego, to owego, to szkoda i czasu i pieniędzy, chłop się nie poratuje ale jeszcze straci.

Już raz przytoczyłem zdaje mi się fakt, że chłopu, który przez dwa tygodnie nie odpowiadał, gotowy już skrypt w Banku krajowym przecięli nożycami, a gdy się chłop po 3 tygodniach zgłosił, kazali mu wszystko na nowo robić.

Jeżeli takie robi się chłopom ułatwienia, nic dziwnego, że chłop na takiej instytucyi nic nie zyska.

Na tych uwagach kończę, a ponieważ przeczuwam, że to co powiedziałem, a powiedziałem umyślnie, aby wywołać dyskusyę, spowoduje niektóre uwagi, przeto w danym razie, jeżeli tego będzie potrzeba, odpowiedź swoją później wypowiem. Na tem na razie kończę.

P. Stanisław **Jędrzejowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stanisław Jędrzejowicz.

P. Stanisław **Jędrzejowicz.** Wysoki Sejmie!

Na początku swojej przeszło godzinnej mowy zaznaczył p. Stojałowski, że mówi o sprawie bankowej jako niefachowiec. I rzeczywiście przyznać muszę, że z całego przebiegu wywodów jego to samo uczucie i ja odniosłem.

Dopiero na samym końcu przemówienia mogłem zrozumieć cały wywód nieuzasadnionej krytyki, która może trochę na osobistem podrażnieniu się opiera.

Jednakże tak ciężki zarzut, jaki p. Stojałowski podniósł, mianowicie, że Bank krajowy jest bankiem czysto lichwiarskim, tak ciężki zarzut musi być całkowicie i stanowczo odparty. — (*Brawo. — Bardzo słusznie*).

Trzebaby przedewszystkiem pokazać inną instytucyę finansową, biorącą niższe procenta, operującą w kraju, aby udowodnić, że bank krajowy na korzystniejszych warunkach dla siebie operuje, aniżeli inne pokrewne instytucye w kraju.

A jako przeciwstawienie swego twierdzenia przytoczył ks. Stojałowski cyfrę funduszu rezerwowego, który z nieznacznych zasobów, jakie fundusz krajowy przed laty 20 Bankowi krajowemu zaliczył i zagwarantował, urósł do kwoty 5 milionów.

Krytykę postępowania Banku krajowego oparł ks. Stojałowski na tej podstawie, że fundusz ten się podwoił. Ale czyż to jest ujmą działalności Banku krajowego, czy to właśnie nie jest zaletą jego, czy to nie jest otuchą, że Bank był zdrowo założony i zdrowo się rozwija, czy to nie zasługą, że Bank potrafił i tu w kraju i poza krajem pozyskać sobie tak szerokie zaufanie. (*Brawa*).

Czy może wolałby ks. Stojałowski, aby Bank krajowy operował lekkomyślnie, aby zamiast rezultatów dodatnich okazał nam dziurawe kieszenie i odwoływał się do nas o dalszą gwarancyę? (*Brawa*).

Takich słów bezmyślnie się nie rzuca w Izbie. Jeżeli się ma pojedyncze fakta, można z nimi szczerze wystąpić, ale uogólniać nie wolno. To jest po prostu grzechem politycznym, którego się ima osobista niechęć tak wydatnie w końcowym przemówieniu zaznaczona.

P. Stojałowski powiedział, że dla naszego włościaństwa Bank krajowy nic nie robi, że robi im takie utrudnienia przy pożyczkach, że łatwiej im pójść do żyda, z którym się włościanin jakoś lepiej pogodzić może, aniżeli z Bankiem krajowym, który tak wiele wymaga formalności.

Przy pożyczkach hipotecznych wszędzie są wymagane formalności, przy pożyczkach zaś krótkoterminowych łatwo otrzymać można pośrednią pomoc w zastępstwach Banku krajowego, który licznie zastępują Kasy zaliczkowe.

Przed rokiem Sejm uchwalił nową ustawę dla Banku krajowego, pozwalającą na udzielanie pożyczek gotówkowych krótkoterminowych na skrypta notaryalne. Skonstatować muszę, że 40 pogorzelcom gminy Łąki, Bank krajowy udzielił pożyczek tak szybko, że wkrótce pobudować się mogli.

Powiedział dalej p. Stojałowski, że Bank krajowy z Bankiem parcelacyjnym razem na niekorzyść wogóle ludności włościańskiej działają. Bank krajowy w Banku parcelacyjnym ma tylko pewien udział i może kontrolę wywierać zasiadając w radzie nadzorczej. Jako dowód winy Banku krajowego przytoczył p. Stojałowski fakt, że w gminie Bratkowice włościanie dostawali grunta po 220 złr. a potem ta cena została wyśrubowaną na 300 złr. i z tego tytułu ma być Bank krajowy winien.

Naprzód muszę na to zwrócić uwagę, że to parcelowała kasa oszczędności, więc Bank krajowy nie miał w tej sprawie żadnej ingerencyi; a co do tego, że ceny poszły znacznie w górę, to tak wszędzie bywa, że jak się majątek jaki wystawia na sprzedaż, to ceny, z początku nawet normalne, potem wyśrubowują się w górę, przez wzajemną konkurencyę kupujących.

Powiedział dalej ks. Stojałowski, że nawet większa własność spotkała się z zawodem co do korzystania z pożyczek Banku krajowego.

Tak nie jest i ja nie spotkałem się dotychczas z zarzutem, jakoby stopa procentowa 4½% była tak ciężką, abyśmy z tego powodu na instytucyę krajową aż narzekać mogli.

My innych podobnych instytucyi nie posiadamy i bardzo chętnie korzystamy z pożyczek Banku krajowego. Tam zwłaszcza gdzie potrzebowaliśmy pieniędzy na melioracye, nawadniania i t. p. inwestycye znajdowaliśmy zawsze daleko idące ułatwienia, a dziś gotówkowe pożyczki na skrypta notarjalne na drugą hipotekę udzielane, zaspokoją w szerokich rozmiarach te potrzebę gospodarza który potrzebuje się oglądać za inwestycyjnym kapitałem.

Co się wreszcie tyczy tego, że zastępstwo Banku w Białej oddało się innej instytucyi, jak ta, którą protegował ks. Stojałowski, to na to już nie będę odpowiadał, bo ktoś inny zapewne Wys. Izbę w tym względzie objaśni. (*Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Oleśnicki: Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki: Wysokij Sojme!

Ja ne zapysawjem sia do hołosu pry debati nad sprawozdaniem komisyji bankowoji dlatoho, szczoby krytykowaty to sprawozdanie, abo dijalnist' komisyji bankowoji; bo mojeje ciłeju jest postawyty konkretne żadanie. Każu, szczo ne zapysawjem sia szczoby krytykowały, bo se bułoby złyszne; bo wże Bank krajewyj znajszow tutki swojeho obwynytela i swojeho oborońcia i w tij rili sudżu, szcze neoden z besidnykiw bude promawlaw.

Obwyniaty Banku krajewoho ne maju pidstawy, boronyty jeho ne maju legitymacyji.

Nechajże rozprawa widbuwaje sia pry rozdili tych ril miż inszymy besidnykamy.

Ja łysze choczu zaznaczyty swoje sta nowyszcze szczo do 2 kwestyj, o kotrych howoryw p. Stojałówskij, a peredowsim szczo do kwestyji nowych pożyczok hypotecznych skombinowanych z asekuracjeju, z ubezpeczeniem na żytie. Ja ne możu skazaty jak p. Stojałowskij, szczo taka kombinacyja pożyczok hypotecznych z ubezpeczeniem na żytie ne je korystna i szczoby tota doroha, na kotru wstupyw Bank krajewyj, ne prynesła chisna dla kraju — Ja protywno, pereświdczenyj jeśm, szczo może prynesty, imenno dla selaństwa.

Koły idea pożyczok pryjme sia sered selaństwa, tohdy bilsze może, jak inszaja jaka akcja toju W. Pałatoju pidniata, może prynesty pożytok dla stanu selańskoho.

Odnak baczu w ninisznoj sprawi odnu nedohidnist' a to, szczo premja asekuracyjna, skombinowana z ratamy amortyzacyjnymy, jest za wysoka.

Ja dumaju. szczo koły system pożyczok maje maty buducznist, to treba jeho rozszyryty na najszyrszyji kruhy. Bank krajewyj powynen wijty w odpowidni umowy z towarystwamy asekuracyjnymy, ubezpeczajuczymy na żytie i staraty sia uzyskaty nyższyj system premij. Premia Towarystwa krakiwskoho jest za wysoka w poriwnaniu z jenszymy towarystwamy, sprawdi ne krajewymy, ałe takoż tu operujuczymy. Ne promawlaju za tim, szczoby Bank kraj. wchodyw w umowy z towarystwamy pozakrajewymy, ałe dumaju, szczo sut Towarystwa, kotri możut daty premju nyższu i sut Towarystwa majuczy możnist' rozszyryty swoji agendy, a czerez toje obnyżyty premju. Ti fakta, odno i druhe możut stanowyty łehko dorohu dla Banku kraj. do starania sia o obmeżenie premji dla dowżnyka, kotryj zatiahnuw pożyczku skombinowanu tak, szczoby płatyw raty amortyzacyjni razom z premiamy, kotrych wysota bułaby ne o mnoho wyższa od rat armortyzacyjnych nyniszyh.

Jesły sia Bankowy kraj. se udast' to dumaju, szczo i dowirje selaństwa bude po storoni tych pożyczok i szczo taja systema istynno pryczynyt sia do pidnesenia selańskoho dobrobytu.

P. Stojałowskij ditknuw sprawy Banku parcelacyjnoho. Ne jest tut sprawozdanie nad dijalnostju Banku parcelacyjnoho, ałe bud' szczo bud' Bank parcelacyjnyj jest detynoju Banku krajewoho, obertaje jeho fondamy i stoit pid wpływom osib, kotri w Banku krajewym majut riszuczyj hołos. Ja wże imił nahoduz pry generalnoj debati nad oselamy zaznaczyty, szczo Bank parcelacyjnyj założenyj zistaw dla tych samych cilij, dla kotrych zasnowano zakon o oselach rentowych.

Bank parcelacyjnyj zistaw zasnowanyj, koły parcelacja buła uznana za konecznu, i koły do nij prywiazano tendencju suspilnu i politycznu w naszim kraju. Zaznaczywjem i zaznaczuju szcze raz, szczo Bank parcelacyjnyj ne pijszow cikom toju dorohoju, kotru imiły na oci inicjatory, se znaczyt, ne staraw sia rukowodyty swoimy agendamy. Z poczatku, to muszu skonstatowaty, dijalnist Banku buła bezparcjalna, odnak Bank na tim stanowysku ne uderżaw sia do nynisznoj chwyli — pid wpływom struji politycznoj, jaka zapanuwała w kraju naszim, pid wpływom okłykiw w żytiu politycznim, a imenno w polskoj pressie, powiw sia Bank parcelacyjnyj w odminnoj dorozi i staw sia czysto parcelacyjnoju instytucjeju, kotra służyt do ciłej, dla kotrych uspisznijszoho osiahnenia uchwałyłyśte osela rentowi.

Se maju prawo pidnesty i napiatnowaty, tym bilsze, szczo, koły taja instytucja zasnowana fondamy krajewymy, to powynna poczuwaty sia do obowiazkiw dla wsich żyteliw krajewych, a ne prowadyty parcelacju politycznu, na koryst odnoj, a na szkodu druhoj nacji.

Po tych zahalnych uwahah, zwernu uwahu na odnu ricz konkretnu, dla kotroj ja

łysze chotiw hołos zabraty. Imenno rozchodyt sia o newełykoje rozszyrenie objemu rozdilowania pożyczok hipotecznych w mistach. Baczymo, szczo rikriczno objem tych mist sia rozszyrjaje, w kotrych Bank kraj. daje pożyczki na hypoteky domiw pidłahajuczych podatkowy domowo-czynszowomu. Ne baczu tu odnak dejakich mist, kotrych sprawy mene bilsze interesujut, a do tych należyt Skole pow. stryjskoho i Bołechiw pow. dołyniańskoho. Skole czysłyt teper 7.736 meszkanciw, Bołechiw 6.573, — tymczasom majemo meży mistoczkamy, kotri sut' uprawneni do pozyczok, taki mistoczka jak Cieszaniw z 3.167 meszkanciw, Żydacziw 3.347, Żurawno 2.911, Mykołajiw 3.130, Szczyrec 1.730 — i tak dalsze, ciłyj riad mist i mistoczok, kotrych usłowia sut' menszi jak mist Skole i Bołechiw.

Ponadto tii mistoczka wzrosły pid kożdym wzhladom. Skole stałoś oserednym punktom promysłowym w okołyci, a Bołechiw takoż pidnosyt sia znaczno, — ałe meszkanci odnoho i druhoho mista majut tuju nekorysť szczo ne możut korystaty z ułehczeń kredytowych, pryznanych dla mist dałeko ekonomiczno słabszych.

Ja kinczaczy besidu, stawlaju rezolucju (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by do miast upoważnionych do korzystania z bezpośrednich pożyczek Banku krajowego zaliczył miasta Skole i Bolechów.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Nie miałem zamiaru zabierać głosu w rozprawie o Banku krajowym, bo nie jestem specyalistą do spraw bankowych, ale ponieważ zaczepiono tu instytucyę bardzo mnie obchodzącą, uważam sobie za obowiązek zarzuty p. Stojałowskiego odeprzeć.

Oczywista, że rzeczą odwagi ks. Stojałowskiego jest występować z zarzutami, jakie tu podniósł. P. Stojałowski bowiem sam przyznać musi, że utknął na punkcie swoich finansowych przedsiębiorstw i chyba wykazał, jak nie należy postępować w sprawach pieniężnych, ażeby nie wyjść na nich tak, jak on wyszedł — z takimi zarzutami, jakie podniósł, występować nie powinien. Wogóle finanse są słabą stroną p. Stojałowskiego, bo wychodzi on ze stanowiska, że pieniądz to głupia rzecz i że czy mamonę z tej, czy z tamtej strony się weźmie, to oddać się jej nie musi, a pobieranie procentów uważa za rzecz zdrożną, którą stanowczo zwalcza. Stojąc na tem stanowisku, oczywiście nie może rozumieć stanowiska, które my w Banku parcelacyjnym zajmujemy. P. Stojałowski nie tylko sam procentów nie lubi, ale nawet swoim czytelnikom powiada, że procentów nie należy płacić. Ks. Stojałowski wyznaje zasadę, że można pożyczkę zaciągnąć na czyjeś imię, nie spłacać jej i doprowadzić do tego, ażeby własnego posła zlicytować, jak to stało się właśnie z posłem Bombą, którego zlicytowano za weksle, podpisane ks. Stojałowskiemu.

P. Stojałowski użył sposobności w dyskusyi niniejszej, ażeby wystąpić przeciw Bankowi parcelacyjnemu, chociaż sam był ojcem tej instytucyi finansowej i uczestniczył razem z nami przy jej założeniu i właśnie przy tem drogi nasze się rozeszły. Towarzystwo ochrony ziemi założone przez ks. Stojałowskiego należy do rzędu instytucyj, które na cały szereg lat parcelacyę uczyniły w Galicyi niemożliwą; on jest ojcem zniechęcenia ludu przeciwko spółkom parcelacyjnym. On wspólnie z Zalańskim był pierwszym założycielem Towarzystwa ochrony ziemi; do tego Towarzystwa rzuciliśmy się wszyscy i wybraliśmy do niego najświatlejszych i najofiarniejszych jak na ów czas włościan, ale w tem Towarzystwie założonem i przez ks. Stojałowskiego doprowadzonem do końca, doszło do tego, że ci założyciele nietylko swoich pieniędzy nie zobaczą, ale może jeszcze będą musieli dopłacić.

Więc oczywiście trudno, ażebyśmy, mając taki przykład, brali sobie za wzór metodę p. Stojałowskiego w sprawie Banku parcelacyjnego.

Proszę Panów, Bank parcelacyjny jest stowarzyszeniem zarejestrowanem, opartem na ustawie, stowarzyszeniem, które ma działać dla ludu, dla włościan.

Niestety jednak wskutek właśnie owych nieszczęsnych operacyj Towarzystwa ochrony ziemi, Bank parcelacyjny dotychczas nie opiera się na włościanach, bo $^3/_4$ części członków jest niewłościan.

I przyznaję tu otwarcie, że nawet wybitnych włościan dla Banku tego zjednać nie można, a to dlatego, że sąsiadują oni z takimi, którzy w podobnej instytucyi się poparzyli, bo nietylko swych pieniędzy nie otrzymali, ale jeszcze dopłacić może muszą, Bank parcelacyjny więc nie może przyjmować wskazań ks. Stojałowskiego, ale musi się stosować do wskazań członków, którzy do tej instytucyi należą.

Ja zajmuję w tym Banku to stanowisko, że przedewszystkiem powinien on wszelkiemi siłami dążyć do tego, ażeby instytucye tego rodzaju w oczach ludu zrehabilitować, żeby wpoić weń przekananie, że do takich instytucyi nie trzeba już będzie dokładać, ale że można na nich bardzo dobrze wyjść i ażeby w ten sposób zachęcić lud do takich przedsiębiorstw.

Bank parcelacyjny jest stowarzyszeniem, które akcyę swoją prowadzi dotychczas w wielkiej mierze, dzięki kredytowi w Banku krajowym.

Bank krajowy udziela nam kredytu w tem zaufaniu, że nietylko pieniądze jego mu nie przepadną, lecz, że otrzyma od nich także pewien przepisany procent.

Gdybyśmy jednak chcieli się puszczać na jakieś humanitarne rzeczy, tobyśmy tego swego obowiązku zwrotu pieniędzy nawet dopełnić nie mogli.

Bank więc nie może przyjąć wskazówki ks. Stojałowskiego.

Jak długo Bank parcelacyjny ma obowiązek oddania pieniędzy pożyczonych mu przez Bank krajowy, tak długo nie może on być instytucyą humanitarną, lecz musi być instytucyą finansową, obliczającą dokładnie warunki swej egzystencyi.

(*Liczne głosy*: „*Tak jest, bardzo słusznie.*)

Co do owych 2 wypadków, o jakich wspomniał ks. Stojałowski, to muszę je przedstawić w prawdziwem świetle.

Więc najpierw co do Bratkowic, fakt miał się następująco: (a potwierdzi mi to marszałek tamtego powiatu p. Jędrzejowicz.) Rozparcelowaliśmy majątek i pozostały nam się łąki, których włościanie rzeczywiście potrzebują i chcieliśmy im sprzedawać je o 40% taniej, niż ofiarowali nam spekulanci żydzi.

I mimo to włościanie wahali się przez 2 lata, tak, że nie mogąc im sprzedać po tak niskich cenach, jakie oni ofiarowywali, musieliśmy im tymczasem wydzierżawiać, a to w tej myśli, że może wreszcie przecież się zgodzą na takie ceny, żeby nasz bilans wyszedł bez szwanku.

Tymczasem jednak nadchodził czas, żeśmy musieli z kasą oszczędności zamknąć rachunek parcelacyi Bratkowic i zobowiązania pieniężne na nas ciążące wykonać, a tu włościanie wciąż nas jeszcze bojkotowali niskiemi cenami.

I wtedy oto — konstatuję tutaj — musząc wykonać nasze zobowiązania i chcąc włościan przekonać, że się bojkotować nie damy, sprzedaliśmy nie łąki, ale 6 morgów roli żydowi, resztę zaś już sprzedaliśmy włościanom.

Tak się miała rzecz z Bratkowicami.

O tem wszystkiem możecie się Panowie przekonać z aktów Banku parcelacyjnego, które stoją Wam do dyspozycyi.

Proszę je przeczytać, a nabierzecie przekonania, żeśmy wszystko robili, co było w naszej mocy, żeby nie sprzedawać ani jednego morga spekulantom żydowskim, żeśmy 2 lata cierpliwie czekali, zanim wreszcie musieliśmy sprzedać 6 morgów roli żydowi i to dlatego, żeby włościan przekonać, że bojkotować nas nie można.

Co do parcelacyi Swilczy, przedstawia się rzecz jeszcze ciekawiej.

Mianowicie Swilcza pozostaje we własności żyda. I żyd ten prowadził tę parcelacyę (proszę Panów uważać, bo zachodzi fakt istotnie ciekawy) — w ten sposób, że sprzedawał morg pola po 400, 450 do 500 złr., brał 6% od pozostałej ceny kupna, a prócz tego włościanie musieli mu jeszcze dawać robociznę na pozostały obszar ziemi, kury, kogutki i t. d.

Mimoto ta parcelacya uchodziła za porządną i dlatego właśnie parcelacya ta, którą żyd przez kilka lat prowadził — po parę morgów rocznie, istotnie wyrobiła w rzeszowskiem wstęp do niesumiennych parcelacyj.

Mówili bowiem potem i inni żydzi, że skoro Swilczę parceluje Żyd i parceluje sumiennie, bo nikogo nie zlicytował, skoro więc tamten Żyd jest porządny, to kupujcie i u mnie i ja będę porządnie parcelował. I dlategoto w rzeszowskim powiecie spekulacya parcelacyjna przybrała niesłychane rozmiary, największe w całym kraju, tak, że n. p. w r. 1902 przeprowadzono tam 18 parcelacyj, z tych 11 było w ręku Żydów spekulantów!

Oczywista rzecz, że Bank parcelacyjny, który ma za zadanie parcelacyę całą poniekąd zmonopolizować i usuwać spekulantów, usunął to i tego »porządnego« Żyda ze Swilczy. Majątek Swilcza w tym wypadku Bank krajowy pozwolił nam kupić na własność i jako swoją własność zaczął ją Bank parcelacyjny parcelować.

I oto cóż się stało? Żeśmy ani jednego morga nie sprzedali, mimo żeśmy jeden morg, który przedtem kosztował 400 złr. ofiarowywali po 300 złr., o 100 guldenów odrazu spuściliśmy na morgu włościanom,

cztery miesiące wytrzymano nas, bo nie sprzedaliśmy ani morga, musieliśmy oprocentować cały kapitał włożony na zakupno dóbr i groziła nam oczywiście strata. Przychodzi tedy Żyd tamtejszy, pośrednik, i powiada: »Tak długo będzie ten stan rzeczy, dopóki nie sprzedacie mi 50 morgów co najmniej i nie dacie faktornego«. Z żalem i smutkiem to podnoszę, tem większym, że to było w rzeszowskiem, konstatuję tu fakt, że dziś rzeczywiście sprzedano temu żydowi 28 morgów, a jutro za te same morgi ci sami włościanie 420 złr. ofiarowali. To jest fakt smutny, bardzo smutny, który publicznie podnosiliśmy. Gdyśmy się w ten sposób poparzyli, a rzecz to nie była bagatelna, bo cena kupna wynosiła 260.000 i po takiem doświadczeniu smutnem — wyznaję — stało się faktem, że Żydzi istotnie w Swilczy faktorują. Lecz zarzut z tego względu dotykać nie może kogo innego, jak tego, który w tym powiecie ma zwierzchność polityczną, którego lud na swego posła wybiera, który nam zagrodził drogę do rzeszowskiego powiatu, a tym jest ks. Stojałowski, który te rzeczy powinien usunąć, aby to, jak w rzeszowskiem, pod jego przewodnictwem do takiej hańby nie doprowadzało. Niestety konstatuję, że nam właśnie nie tylko ze strony Żydów faktorów, ale także ze strony p. Szajera, rzucano nam kamienie pod nogi, żeby nas utrącić i temu, że Szajer nie tylko nie paraliżował akcyi żydowskiej, lecz szedł z nią co najmniej równolegle, przypisać należy, że taki stan rzeczy wytworzył. Oczywista rzecz, żydki mają rachunki z p. Szajerem, on nie jest taki, jak zdawałoby się po tem, co ks. Stojałowski mówił, żeby był niechętnym na żydowskie pieniądze, owszem bierze, skąd się da. (*Wesołość*).

On biuro pośrednictwa pracy oddał w administracyę Żydom i nie wstydzi się, że żydki handlują ludźmi, nie wstydzi się, że przy dostawach siana dla wojska, żydkami się otacza i oddał za odrobinę zysku resztę instytucyi żydom. Nie myślcie Panowie, że ta niechęć do 200 koron danych przez faktora ze Swilczy posłowi Szajerowi, pochodzi z awersyi do żydowskich pieniędzy, pochodzi ona stąd, że był też drugi wspólnik, któremu trzeba było zapłacić, ewentualnie podzielić się zyskiem, Piątek ze Trzciany, a Szajerowi przypadło tylko 100 koron, wolał więc tę rzecz odkryć publicznie na wiecu. I tu źródła tej awersyi szukać trzeba, konstatuję jednak mimo tego, żeby się nie zdawało, że nam takie stosunki z żydami przypadają do gustu, że skorośmy wpadli w rzeszowskiem w tego rodzaju bagno, to by się z niego wyrwać i pozbyć się tak licznych przedsiębiorców żydków, sprzedaliśmy resztę tamtejszej spółce, do której ks. proboszcz i tamtejszy nauczyciel należeli.

No i niestety, znów konstatuję, że włościanie nie tylko na tem nie wyszli lepiej, tylko gorzej, bo lepiej ich oporządzono.

Co się tyczy ceny gruntów, to mamy wskazówki z praktyki w innych naszych zaborach, a w szczególności w poznańskiem. Bank krajowy — i to muszę mu przyznać jako zasługę, ciągle nas prze w Banku parcelacyjnym do tego, byśmy ile możności unikali parcelacyi czy to w tej formie, by dzielić zysk prowizyą z właścicielem dawnym, u którego majątek w komis bierzemy, czy też przez nabywanie majątku, żebyśmy unikali angażowania się tego rodzaju i bank krajowy przy każdym interesie ciągle nam doradza, byśmy tworzyli spółki z miejscowych włościan, którzyby te majątki obejmowali i przeprowadzali parcelacyę jako tamtejsze miejscowe spółki. Spółki takie o ile się uda, dotychczas tworzymy. Ale przyznać muszę, że w jednym wypadku spółki te wykazały niesłychany wyzysk. Mianowicie w Kożuchowie, znów w sferze działania ks. Stojałowskiego, znów niestety w okręgu wyborczym rzeszowskim, spółka włościanska między sobą w ten sposób zyskiem się podzieliła, że istotnie niesłychane ceny za grunta wyciągnęła. No, ale Bank parcelacyjny i ja nie jesteśmy za wyśrubowanie cen w tym wypadku odpowiedzialni, ja owszem należę do tych, którzyby chcieli o ile możności te ceny obniżyć. Lecz musimy sobie powiedzieć. »Jakiż sposób znaleść, skorośmy zawiązali miejscowe spółki włościańskie i im wszystko oddali w ręce, a one między sobą się w ten sposób zoperują? Proszę mi wskazać na to ratunek!«

Bank krajowy o tyle mogą spotkać zarzuty co do Banku parcelacyjnego, że Bank, mojem zdaniem, jest obowiązany zdać sprawozdanie i jest odpowiedzialny za to, by pieniądze publicznie udzielone Bankowi parcelacyjnemu znalazły tam zupełne bezpieczeństwo. I sądzę, że Bank krajowy, powiem to nawet otwarcie, — nietylko nie darzył Banku parcelacyjnego jakąś szczególną protekcyą, ale przeciwnie i to podnoszę jako zarzut Bank krajowy pomimo, że dotychczas w żadnym wypadku nie zawiódł się na zaufaniu w Banku parcelacyjnym, gdyż miał wszelkie raty i procenta zawsze najkulantniej oddane, mimo tego zawsze i ciągle wołał: „Nie dajmy więcej pieniędzy, nie dajmy.“

Raczej zapytam Banku krajowego, dlaczego nie ma dać pieniędzy, jeżeli ma pewność i o tem się przekonał, że udzielone nam

fundusze są nie lekkomyślnie, nie według metody ks. Stojałowskiego, lecz naszej, w ten sposób lokowane na interesach, że z pewnością z tego powodu Bankowi krajowemu żadna strata nie grozi i że pieniądze dać może.

Wysoki Sejmie!

Będę miał jeszcze sposobność tutaj o sprawach parcelacyjnych mówić, gdy przyjdzie sprawozdanie o wniosku p. Rutowskiego.

Dziś jednak dodam jeszcze, jako illustracyę, że ks. Stojałowski nie ma poprostu prawa dawać nam wskazówek co do parcelacyi, jeden fakt, by Panowie wiedzieli, że istotnie z tej strony wskazówki są nie na miejscu.

Parcelowano — znów w sferze wpływów p. Szajera, a więc partyi ks. Stojałowskiego — w Górze Motycznej w pow. niżańskim obszar dworski.

I tu także parcelacye prowadzili żydzi.

(*Ks. Stojałowski. W sferze wpływów Stojałowskiego nie Stapińskiego*).

Nie mogę tu służyć datami, ale chłopi wszyscy przyjechali do mnie do Krakowa i mówili, że wspólnikiem żydów był Szajer.

Zdarzył się tu taki fakt, że żydzi nie mogąc znaleść nabywców na te grunta liche a drogie rozwinęli w powiecie niżańskim operacyę na wielką skalę, którą w innych wypadkach tylko wyjątkowo można obserwować.

Nie wiedząc, że będzie mowa o tem nie wziąłem dotyczących tej sprawy dokumentów, które przygotowałem sobie do dyskusyi o parcelacyi a są to dokumenta sądowe. Otóż zdarzył się w 16 wypadkach taki fakt, iż żydzi uczestnicy parcelacyi w Górze Notycznej zakupili w pow. Niżańskim od chłopów ich grunta, by im umożliwić przeniesienie się do Góry Motycznej.

Gdy chłopi sprzedali grunta, żydzi je objęli i sprzedali drugim, tymczasem chłopi poszli już do Góry Motycznej, ale ceny ziemi tam im nie odpowiadały, nie wyszli na tym interesie jak chcieli, bo żydzi zobaczyli, że jeszcze można chłopów naciągnąć. Co robią? Oto tych chłopów, którzy pokupili grunta chłopskie od kolonizatorów, którzy poszli do Góry Motycznej, nie puszczają w posiadanie lecz przy przeniesieniu się tamtych do Góry Motycznej każą im powytaczać akta prowizoryalne i t. p. nowonabywcom chłopom. I w 16 wypadkach 38 chłopów znalazło się w tym stanie, że dziś swoje grunta sprzedali komu innemu, gruntów kupioych przez żydów posiąść nie mogli, tak zawiśli niejako w powietrzu, bo tam wrócić a tych gruntów objąć nie mogą.

Może ks. Stojałowski nie wie o tem, to podaję mu to do wiadomości. A kiedy chłopi przyszli do Szajera, by ich ratował, to Szajer ich z domu wypędził, mówiąc: „kiedyście u mnie nie byli przed kupieniem, to bądźcie zdrowi“, i ci wprost do mnie do Krakowa przyjechali.

Takie i tym podobne zdarzają się rzeczy u tego rzekomego opiekuna kraju naszego przed spekulacyą, a on patrzy na to i pozwala swoim najbliższym haniebne operacye tego rodzaju prowadzić.

Co do parcelacyi to mogę tylko powiedzieć na podstawie doświadczeń w Banku parcelacyjnym poczynionych, że w tej sprawie rzeczywiście trzeba rychło coś zdziałać, trzeba usunąć dzisiejszy stan rzeczy. Bank krajowy nie powinien na to obojętnie patrzeć i Sejm nie powinien na to pozwalać, by w dalszym ciągu trwała ta parcelacya spekulacyjna.

(P. *Hupka. Tak jest*), która dziś wbiła się klinem między właścicieli większych posiadłości a nowonabywców włościan, by ci spekulanci hożą część wartości ziemi na długi okres czasu pakowali w swe kieszenie.

(P *Hupka. Słusznie* !)

Co zrobił Bank parcelacyjny, o tem mogą świadczyć fakta, że są okręgi całe jak Brzesko, krośnieńskie, Jasło, gdzie choćby przyszło 20 spekulantów i dawali 50% więcej, to się nie wedrą i gruntu nie kupią. W każdym razie, gdzie Bank parcelacyjny prowadzi akcyę, tam wypędza spekulantów a że nie prowadzi działania źle, to może o tem świadczyć fakt, że zdobył sobie zaufanie ludności.

Jeszcze raz zaznaczam w interesie Banku parcelacyjnego, (broń boże nie moim, bo poza interesem publicznym nic mnie z tym Bankiem nie łączy, gdyż akcye jego są za małe), że Bank parcelacyjny miał trudną rolę do spełnienia, gdyż musiał wymazać opinię Towarzystwa ochrony ziemskiej i to udało mu się, bo dziś spekulanci dostępu nie mają. To do wyjaśnienia na zarzuty ks. Stojałowskiego.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Zapisani są do głosu pp. Stojałowski i Łazarski.

Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Czy p. ks. Stojałowski będzie przemawiał za wnioskami Komisyi, czy przeciw?

P. ks. **Stojałowski**. Przeciw.

Marszałek. W takim razie głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Jestem w tem miłem położeniu, że żadne zarzuty rzeczowe, które podnosiłem przeciw Bankowi krajowemu czy parcelacyjnemu, nie zostały rzeczowo i fachowo odparte. Pierwszy mowca raczył zarzucić mi to co zresztą sam przyznałem, że fachowym finansistą nie jestem i powiedział, że też niefachwo mówiłem. Z jego strony, nie widziałem żadnej fachowej odpowiedzi ani odparcia faktów przezemnie przytoczonych, więc zdaje mi się, że pod tym względem na jednym wózku jedziemy. (*Wesołość*).

Otóż wspomnę tylko prostując to, co mi w usta włożył, że nie twierdziłem jakoby Bank parcelacyjny był instytucyą czysto lichwiarską. Powiedziałem, że jest instytucyą przeważnie lichwiarską i pan Marszałek rzeszowski przyznał mi to samo, tylko powiedział, że to jest lichwiarz jeszcze najmniejszy, bo najmniejsze procenta bierze. Tego honoru mu nie odbieram jeśli tak jest faktycznie i przyjmuję to do wiadomości, ale koniec końców, faktem pozostanie stwierdzonym przez komisyę i przez cyfry podane w sprawozdaniu, że główny milionowy dział operacyi Banku krajowego to są operacye, polegające bądź co bądź na braniu procentów.

Powiedział dalej p. Marszałek rzeszowski, że podnosić takie zarzuty w ogólności jest grzechem. Ja już ten grzech chętnie na sumienie biorę, aby nie popełnić drugiego grzechu cięższego, któryby polegał w tem, że się w tej sprawie mówiło o instytucyi tak ważnej tak doniosłej i tak wielkim kapitałem obracającej a nie wytknęło się tych wad i błędów, które nie ja sam tylko podnosiłem, ale które też przez Komisyę zostały wytknięte.

To co powiedziałem, było wszystko oparte na cyfrach i na stwierdzeniu, że istotnie w dziale melioracyjnym, w dziale przemysłowym, w dziale w ogólności dążącym do jakiegoś rozwoju i podniesienia gospodarstwa, Bank krajowy dotąd nie rozwinął należytej działalności.

Nie powiedziałem też, że z Banku krajowego nie korzysta nikt, tylko powiedziałem, że ci co korzystają, są to właśnie ci, którzy pieniędzy potrzebują i pożyczkami ratować się muszą. Nie zaprzeczyłem też, jak się zdawało p. Oleśnickiemu, że pożyczki skombinowane hipoteczne i asekuracyjne są dobre, tylko powiedziałem, że Bank krajowy w tym kierunku nie wymyślił nic nowego, naśladował tylko inne instytucye i to co mnie się nie podobało w tym sposobie działania Banku, przyznał też p. Oleśnicki, bo powiedział, że kombinowana pożyczka wypada temu, co ją zaciąga za drogo.

Największą część mej odpowiedzi muszę poświęcić p. Stapińskiemu, który zresztą po części tak jak pierwszy mowca przypuszczał, że to co mówiłem, oparte było przedewszystkiem na jakichś osobistych pobudkach. Temu ja kategorycznie zaprzeczam. Ja tylko przytoczyłem ten fakt jako ośobiście mi znany. O osobistą moją sprawę w tej rzeczy zupełnie nie chodzi, ja żadnej z tego korzyści nie mam, ani też o żadną korzyść w tej sprawie się nie ubiegam. Podniosłem to jako sprawę publiczną, sprawę ważną i na tym fakcie nie odpartym i niezaprzeczonym wykazałem różne niewłaściwości postępowania Banku krajowego. Wszystkie osobiste też zarzuty p. Stapińskiego, który powiedział tu, że finanse są moją słabą stroną, mogę przyjąć z zupełnem zadowoleniem. Pozostawiam to jemu i udziałom jego w Banku parcelacyjnym, aby u niego finanse stanowiły jego mocną stronę i stronę, na którą on przedewszystkiem swój talent wysila. Dla mnie pozostanie raczej to chlubą, że przez całe życie finanse nie stanowiły mego głównego celu, ani głównego zadania.

Muszę jednak stanowczo powiedzieć, że jeżeli powiedział, iż ja utknąłem na przedsiębiorstwach finansowych, to się grubo minął z prawdą, ja bowiem osobiście żadnego finansowego przedsiębiorstwa nie prowadziłem, w przedsiębiorstwie Ochrony ziemi, istniejącem w Wadowicach, o którem mówił, że zbankrutowało, nietylko nie byłem Dyrektorem, ale nawet członkiem, sprawą wcale nie kierowałem, a tylko sobie ten jeden zaszczyt jak we wielu innych rzeczach zostawiłem, że tę sprawę zainicyowałem, że dałem do niej popęd, że w pismach mych ją popierałem, ale palca do finansowej gospodarki tej instytucyi od samego początku aż do ostatnich czasów nie przykładałem. Jeżeli p. Stapiński powiada, że bywał ze mną na tych zgromadzeniach, to tem bardziej wiedzieć musi, że tam występowałem tylko jako człowiek spełniający officium boni viri, a nie jako interesowany finansowo

w tej instytucyi. Muszę też zaznaczyć i tutaj publicznie twierdzę, że jeżeli Ochrona ziemi źle poszła, i ostatecznie przyszło do tego, że musiała ogłosić konkurs, to winien temu właśnie p. Stapiński i jeko agitacya.

Kiedy na tych zgromadzeniach bywał i kiedy w kraju wśród włościaństwa działał właśnie może w tych zamiarach, które w swej duszy pielęgnował i przewidywał, że rzeczywiście z takiej parcelacyjnej instytucyi mogą być nietylko pożytki ale i wydatne zyski jak tu powiedział, to już od wielu lat działalność swą w tym rozwijał kierunku, aby Ochronę ziemi podkopywać, aby jej działalność psuć i utrudniać, oczywiście, aby tak jak fakt pokazał, na gruzach tej Ochrony ziemi stworzyć Bank parcelacyjny, o którym tu mówił, że tak świetne robi interesa.

Otóż tego działania ja mu nie zazdroszczę, ani wcale go w tym kierunku naśladować nie myślę, owszem to jedno powiem, że aczkolwiek podniosłem niejeden zarzut rzeczowy stwierdzony przeciw Bankowi parcelacyjnemu, przeciw instytucyi jako takiej, nigdy w ten sposób jak on przeciw Ochronie ziemi nie występowałem, ani żadnych agitatorów, którzyby rzecz popsuli i zrujnowali nie wysyłałem, nie miałem żadnej włości, gdzie była parcelacya, takich swoich zastępców jak w Wołczy p. Stapiński, który ich uczył, że oni wbrew dyrekcyi i uchwale sądowej mają sami pieniądze zagarniać i dysponować tak jak to uczynili zastępcy i przyjaciele p. Stapińskiego w Wołczy, czem instytucyę właśnie do ruiny doprowadzili.

Muszę też z oburzeniem odeprzeć jako proste oszczerstwo, jeśli mi tu powiada, jakobym w sprawach finansowych nie myślał o tem, skąd wziąć, byle tylko wziąć i abym nie myślał o tem, aby oddawać. Proszę p. Stapińskiego, aby mi takie konkretne fakta przytoczył, gdzie ja osobiście albo dla mej własnej korzyści w ten sposób postępował, póki zaś tego nie uczyni, uważam to za proste oszczerstwo.

Że występuję przeciw zasadzie brania procentów, to przez to spełniam tylko chrześcijański obowiązek. Jest to zasadą Ewangelii, która przez Kościół tyle wieków ściśle była przestrzeganą Jeśli w ostatnich latach kapitalistyczny kierunek doprowadził do tego, że karność kościelna pod tym kierunkiem osłabła, jeśli znaleźli się nawet duchowni, którzy stanęli w obronie kapitalistycznego kierunku polegającego na tym wyzysku, który zresztą Marx nawet z ekonomicznego stanowiska uznał za niesumienny i nie uzasadniony, to poczytuję to sobie za mój najświętszy obowiązek chrześcijanina i kapłana i póki będę żył, będę całemu społeczeństwu i wszystkim głosił, że nasz dzisiejszy kapitalistyczny kierunek jest niezdrowy i musi doprowadzić i doprowadza widocznie do ruiny. Samo doświadczenie zresztą pokazało, że ta wielka wolność, która była dana lichwie, doprowadziła ludzi a osobliwie rolnictwo tak wielkie jak i małe do bankructwa, nad którego krawędzią dziś stoi i niema dziś dla niego innego ratunku jak tylko ten, aby temu lichwiarstwu raz położyć koniec.

Jeżeli nie przyjdzie jakaś akcya w celu oddłużenia ziemi i uwolnienia roli od tych nadmiernych ciężarów, które ona nie jest w stanie ponosić, to musi przyjść koniecznie do bankructwa tak obszarów jak rolników. Kto ma zdrowe oczy, ten musi to widzieć i dlatego cokolwiek się mówi o pożytku tych kas, ja nie przestanę twierdzić, że tak długo nie będzie zwrotu ku lepszemu, póki kapitalistycznej tej teoryi nie będzie jakiś stanowczy położony koniec. Powiedział p. Stapiński, że z powodu Ochrony ziemi, drogi nasze się rozeszły. To prawda.

On dążył do tego, aby była instytucya, która nietylko miała na celu, aby prowadzić parcelacyę i oczywiście, aby jakieś sumienne mieć zyski i oddawać pożyczony kapitał a nawet procenta, ale dążył do stworzenia instytucyi, któraby, jak sam powiedział, nie miała żadnych humanitarnych względów.

Przyznaję, że mieliśmy ten wzgląd na oku, żeby włościanom uprzystępnić kupowanie ziemi. Dlatego radziłem, ażeby, kupując obszary, sprzedawano ziemię włościanom bez nadmiernych zysków To było naszą zasadą humanitarną, ażeby wziąć tyle tylko, ile potrzeba na pokrycie kapitału i kosztów.

P. Stapińskiemu widocznie ta zasada się nie podobała i dlatego dążył do tworzenia nowej, utrzymując przez niesumienną agitacyę tamtą humanitarność Banku parcelacyjnego, o którym sam powiedział, że może nietylko ziemię sprzedawać, ale może na tem dobrze wychodzić. Kto myśli o tem, żeby dobrze wychodzić, to nie wiem, czy zależy mu na tem, ażeby podnieść włościaństwo.

Faktu, który tu przytoczyłem, p. Stapiński nie odpierał, choć mówił o nim, ale według francuskiego przysłowia: qui se recuse, il' se accuse, oskarżał siebie samego. Tłumaczył fakt, dlaczego żydom sprzedawano ziemię, ale faktem jest, że się żydowi sprzedało.

Tak samo nie zaprzeczył drugiego faktu, że się posługiwano żydami faktorami.

Czy tam zachodziła konieczność brania tych faktorów żydów, czy nie, trudno mi dziś rozstrzygnąć. Stwierdzam atoli z naciskiem, że zarzut, jaki podniosłem, p. Stapiński przyznał.

Tak samo nieuzasadnionym i oszczerczym jest zarzut, jakobym szedł równolegle z p. Szajerem, albo jakoby p. Szajer w pracy Banku parcelacyjnego w tym kierunku bruździł, ażeby utrudniać uczciwą i sumienną akcyę na korzyść włościan.

Jeżeli z p. Szajerem przeciwko czemu występowałem, to przeciwko wyśrubowaniu cen do niemożliwej wysokości, przeciwko posługiwaniu się żydami przy tych interesach.

Swoim trybem p. Stapiński, korzystając z nieobecności p. Szajera, podniósł przeciw niemu niektóre zarzuty, które z koleżeńskiego obowiązku czuję się obowiązanym odeprzeć.

A więc powiedział, jakoby on z żydami robił interesa dlatego, że dostarcza siana. Ten zarzut jest niesłuszny. Jak to Panom dobrze wiadomo, dostawcami siana i wogóle liwerentami wszystkiego w Galicyi są żydzi. Mnie się zdaje, że tylko żal powodował panem Stapińskim do tego, aby uczynić zarzut p. Szajerowi, że zrobił interes z żydem. Mojem zdaniem jest obowiązkiem wszystkich chrześcian, wziąć w swoje ręce taki interes, który dotychczas był w rękach żydowskich i polepszyć płace, które włościanie mają za dowóz siana; przeciw temu nieobrońca żydów nie mógłby wystąpić i dziwię się tylko tej przyjaźni żydowskiej, że p. Stapiński mógł taki zarzut p. Szajerowi uczynić.

Jeżeli p. Szajer oddał swoje biuro żydowi, to ja śmiem, z mego antysemickiego stanowiska wychodząc, otwarcie powiedzieć, że nie jestem wcale z tego zadowolony. Parłem właśnie na p. Szajera, ażeby tę rzecz od siebie usunął. Jeśli mu się jednakowoż nikt inny nie nasunął, tylko jakiś żyd i żyd dziś dla włościan pracuje, to zdaje mi się, nie jest znowu takim zarzutem, któryby można podnieść jako zarzut niesumienności.

Byłby czas najwyższy, p. Stapiński, ażeby żydzi pracowali dla nas, a nie my dla żydów; myśmy już dość dla nich pracowali. Byłby już czas, ażeby oni pracowali na pożytek i dla zysku chrześcian.

Najzabawniejszym, wprost oryginalnym i typowym jest frazes p. Stapińskiego, który, ilekroć przemawia, zawsze powiada: »u mnie w Krośnieńskiem«. Wyobraża sobie oczywiście, że jeśli jest posłem z Krosna, to Krosno jest jego królestwem. (*Wesołość*). Ja, panie Stapiński, takich królestw w Galicyi sobie nie tworzę. (*Żywa wesołość*). Odpieram w zupełności zarzut takiego rodzaju, że, jeśli się coś stało w Rzeszowie, to działo się to w sferze działania ks. Stojałowskiego.

Jeżeli tam jest moje działanie, to każdemu wiadomo, że moje działanie jest polityczne. Sam p. Kolega raczyłeś przyznać, że ja w finansowych interesach jestem wcale słaby. Zostawiam więc Tobie zaszczyt, ażebyś Ty się okazał w tych sprawach zdolniejszym i sprytniejszym. (*Wesołość*).

Uważam za zupełnie bezsensowne takie powiedzenie: »było to w sferze działania ks. Stojałowskiego«, albo »parcelowali tam żydzi«. Nie, mój Panie, to jest oryginalnem, ażeby to, co żydzi robią w jakimś powiecie wyborczym, szło na nasz karb.

Wiadomo Panu i wszystkim Panom wogóle, że przyjacielem żydów nie jestem i przeciwko takiego rodzaju działaniu żydów kategorycznie występują. Ale za działanie żydów w moim powiecie nie biorę odpowiedzialności, ponieważ nie jestem królem, tylko posłem z powiatu.

(**Marszałek**. Głos ma...).

Przepraszam, jeszcze nie skończyłem. Dopiero uporałem się z p. Stapińskim.

Przestrzegał tu p. Stapiński, ażeby wskazań finansowych p. Stojałowskiego nie słuchano. Ja tu żadnych wskazań w kierunku finansowym nie daję, ale uważam za swój obowiązek podnieść to, co w gospodarce Banku krajowego uważałem za niewłaściwe. Byłbym rad, gdyby mi ktoś rzeczowo na te zarzuty odpowiedział. Argumentować tylko osobiście, robić przytyki, to jest rzeczą p. Stapińskiego. Zdaje mi się, że inny poseł, z poważniejszego stronnictwa, na takiem stanowisku w tak ważnej sprawie stać nie będzie.

Jeszcze jedno, o czem wspomniałem już w mojem pierwszem przemówieniu, muszę podnieść. Czytam w sprawozdaniu komisyi bankowej, że Bank krajowy w dziale kolejowym wypłacił dla kolei Piła-Jaworzno 900.000 i coś koron. Nie jest jednak w sprawozdaniu powiedziane, na jaki cel ten blizko milion koron został wypłacony.

Korzystam z tej sposobności, ponieważ ta sprawa jest w sprawozdaniu poruszona, ażeby zwrócić uwagę na tę rzecz, która się już od kilkunastu lat wlecze i w której podnoszono tak ciężkie zarzuty przeciw biuru kolejowemu i przeciw postępowaniu Wydziału krajowego, że istotnie byłoby rzeczą

konieczną, ażeby raz ze strony urzędowej sprawa ta została wyjaśnioną dowodnie i w świetle prawdy.

Jeżeliby zarzut, który podniesiony był przeciw tej gospodarce, przeciw temu postępowaniu z tym przemysłowcem, który kolej tę budował, był choć w dziesiątej części prawdziwy, to rzeczywiście trzeba przypuszczać, że nietylko Bank krajowy, ale i biuro kolejowe i Wydział krajowy nie pracują w tym kierunku, ażeby przemysłowców naszych wspierać, ale raczej, żeby ich zrujnować. Jeżeli więc dano pieniądze na kolej Piła-Jaworzno, to niech będą one użyte w tym kierunku, ażeby sprawa ta w sposób uczciwy i sumienny została załatwioną.

Ubolewam bardzo, że jako mowca contra dostałem się pierwszy do głosu; wyjaśnień w sprawie bialskiej nikt dotychczas nie dał, a na wyjaśnienia, które może przyjdą, nie będę miał możności odpowiedzieć. Dlatego z góry zastrzegam się przeciw zachwianiu moich argumentów i oświadczam, że mam czarno na białem wszystkie dokumenta w tej sprawie i że każdemu, ktoby powątpiewał o tem, że rzecz tak się miała, jak to przedstawiłem, gotów jestem służyć wszystkimi dowodami, ewentualnie, gdyby wypadało na coś odpowiedzieć, to odpowiem przy innej sposobności, przy dyskusyi szczegółowej, lub budżetowej.

Podtrzymuję stanowczo zarzut, że w tym wypadku Bank krajowy temi ofiarami był hojniejszy, aniżeli w innej sprawie.

Marszałek. Mam zamiar obecnie przerwać posiedzenie, wprzód jednak muszę kilka słów powiedzieć.

Chcąc być bezstronnym, nie przerywałem ani p. Stapińskiemu, ani ks. Stojałowskiemu, ale muszę zaznaczyć, że na przyszłość na tego rodzaju dyskusyę, która jest wprost dyalogiem zwróconym od posła do posła, a którego rezultat jest ten, że przez cały czas Izba zajęta jest takim sporem czysto osobistym i domowym — stanowczo i nieodwołalnie nie dopuszczę (*Brawa i oklaski*).

Narazie więc przerywam posiedzenie do godziny 3-ciej po południu, prosząc usilnie Panów, by byli łaskawi przybyć punktualnie, tak, ażebyśmy o godzinie 3-ciej mogli rozpocząć dalszy ciąg obrad.

Posiedzenie odraczam.

Przerwa posiedzenia o godz. 1. minut 20. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 2. listopada 1904.

Po przerwie o godz. 3. minut 20. po południu.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi bankowej o Banku krajowym.

Głos ma zapisany p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Nie miałem pierwotnie zamiaru zabierania głosu w sprawie Banku krajowego, a to z tego powodu, albowiem z treścią sprawozdania komisyi bankowej, ja z mojej strony najzupełniej się zgadzam, a jestem zdania, że bezwarunkowo i wszyscy Szanowni członkowie tej Izby przekonani są o dodatniej działalności Banku krajowego dla kraju naszego wogóle, a w szczególności o bardzo dodatniej działalności tej instytucyi pod względem popierania przemysłu i kredytu w szczególności.

Zarzuty zresztą, któreśmy przeciwko bankowi krajowemu słyszeli z ust ks. prałata Stojałowskiego nie były zarzutami ani rzeczowymi, ani też zarzutami fachowymi, były to raczej gravamina, odnoszące się do pewnych poszczególnych wypadków, które czy rzeczywiście mają się tak, czy inaczej, toby dopiero sprawdzić należało.

Dlatego też nie biorąc w obronę Banku krajowego, bo do tego inne kompetentniejsze czynniki są powołane, a przytem Bank krajowy, zdaniem mojem, żadnej obrony nie potrzebuje, nadmienić muszę, że gdyby rzeczony Bank krajowy nic więcej nie zrobił dla kraju i dla ludności poszukującej drobnego kredytu, jak to, co zrobił i co działa zawsze dla dobra towarzystw zaliczkowych tj. że udziela im kredytu, z którego korzystają ludzie biedniejsi, przemysłowcy i rękodzielnicy istotnie kredytu potrzebujący, to ta jedyna zasługa wystarczałaby w zupełności, aby Bankowi krajowemu, jak najwyższe zawotować uznanie.

Ponadto jednak wiadomą jest rzeczą, że od czasu kiedy Bank krajowy został aktywowany, stopa procentowa dla pożyczek hipotecznych właśnie wskutek działalności Banku krajowego spadła bardzo znacznie, a nawet tam, gdzie stopa procentowa była dawniej zbyt wygórowaną, jak przy pożyczkach w obrocie wekslowym, bardzo znacznie zniżoną została.

Co się tyczy sprawy popierania przemysłu krajowego ze strony Banku, to ostatecznie możnaby się zgodzić z ks. Stojałowskim, że poparcie to nie było bardzo wydatnem, albowiem w kraju, gdzie wogóle przemysł jest słabo rozwinięty, gdzie fabryk mało, gdzie przedsiębiorstw wielkich prawie nie ma, nie wiele też jest osób i przedsiębiorstw, któreby się zgłaszały o poparcie w handlu lub przemyśle. Sądzę jednak, — wszyscy zapewne będą tego przekonania, — że Bank krajowy i w tym kierunku zdziałał, co było możebne.

Przypomnieć muszę ks. Stojałowskiemu, że blisko naszej wspólnej siedziby na zachodnich kresach Bank krajowy przed kilku laty i w ostatnich czasach nawet znaczne sumy wydał na sanacyę pewnej fabryki, która czy istotnie się podniosła wskutek obfitego kredytu Banku krajowego, czy też nie, tego narazie powiedzieć nie mogę, bo bliższych stosunków nie znam, ale faktem jest, że Bank w tym wypadku z wielką życzliwością i ofiarnością postąpił celem poparcia przedsiębiorstwa przemysłowego.

Jeżeli tu i ówdzie kredyt przez Bank krajowy na cele przemysłowe udzielony, nie dopełnił celu, jeżeli tu lub ówdzie przedsiębiorstwo, któremu Bank krajowy udzielił pożyczki, runęło, lub się nie rozwija, to przecież Bank krajowy odpowiedzialności za to na siebie brać nie może, tak jak nic może ponosić odpowiedzialności ojciec, który dzieci swoje jak najlepiej wychowuje, a one mimo pracy i starań najszlachetniejszych, wejdą na bezdroża i ostatecznie zmarnieją.

Ale mimo tego wszystkiego nie byłbym może przemawiał obecnie w tej Wysokiej Izbie, gdyby szanowny ks. prałat Stojałowski w swojem przemówieniu nie był zadrasnął Towarzystwa zaliczkowego powiatowego w Białej, towarzystwa, które przed kilkoma miesiącami zostało założone, a które — co wyraźnie i z wdzięcznością i uznaniem zaznaczyć muszę, — przy pomocy Banku krajowego przyszło do skutku.

Zdawna już w powiecie bialskim, a w szczególności w mieście Białej okazywała się potrzeba takiej instytucyi kredytowej, któraby mogła służyć biedniejszym ludziom, mniejszym rolnikom, drobniejszym przemysłowcom, kupcom itp.

Mamy bowiem w Białej mnóstwo dobrych i silnych instytucyj służących wielkiemu kapitałowi, wielkim fabrykom i zamożnym właścicielom, atoli instytucyj finansowych drobnemu przemysłowi i drobnemu handlowi, oraz uboższemu rolnikowi służących, był brak.

Sprawa założenia takiej instytucyi, któraby służyła rolnikom i drobnym przemysłowcom, szła nadzwyczaj oporem.

Przyczyna, dlaczego właśnie w Białej tak opornie szła sprawa utworzenia towarzystwa kredytowego dla drobnych rolników i przemysłowców, jest — sądzę — ks. Stojałowskiemu dobrze wiadomą. Mianowicie istniało tam przed wielu laty towarzystwo zaliczkowe, o któremby lepiej nie mówić, ale skoro sprawa już poruszoną została, to przypomnę, że towarzystwo owo zaliczkowe w sposób wielce niewłaściwy i wprost karygodny wyzyskiwało ludzi nietylko w naszym kraju, ale nawet w sąsiednim Śląsku, poczem po wielu latach bardzo szkodliwej i bardzo niekorzystnej działalności, zbankrutowało w najhaniebniejszy sposób. Przy tem bankructwie wiele osób straciło całe swe mienie, straciło swoje wkładki i kapitały, a wszyscy, którzy znali lub znają stosunki towarzystwa, przyznać muszą, że wskutek owego bankructwa stała się rzecz w następstwach bardzo przykra, bardzo bolesna, bo od lat kilkunastu zaciężyła nad powiatem naszym jakby zmora, to fatalne choć niesłuszne przekonanie, że każda instytucya finansowa na kresach przez Polaków stworzona i w polskiem będąca ręku nic nie warta, że jak mówiono, jako „polnische Bank, polnische Wirtschaft“, rzekomo nie ma racyi bytu ani powodzenia.

Od czasu owego bankructwa minęło lat kilkanaście i ktokolwiek pragnął wystąpić z myślą stworzenia w Białej porządnej, dzielnej, polskiej instytucyi kredytowej musiał się spotkać ze wszech stron z niezaufaniem i z największym oporem.

Gdy w r. 1901 obecna Rada powiatowa rozpoczęła swoją działalność przyszła do przekonania, że konieczną jest rzeczą stworzenie dla ludności rolniczej, rękodzielniczej i drobno-przemysłowej w powiecie bialskim instytucyi, któraby szybkiego i bardzo taniego kredytu udzielała.

Wprawdzie jest w Białej instytucya finansowa dla włościan i rękodzielników, oparta na ustawie z r. 1873, tj. towaryzstwo zaliczkowe w Białej, to jednak towarzystwo opiera się przeważnie na kredycie pozakra-

jowym i pobiera tak wysokie odsetki, że ubolewania są godni ci, którzy do tej instytucyi po kredyt udawać się muszą. Instytucya ta zatem w rachubę wchodzić nie może.

Pierwotnie był w Radzie powiatowej bialskiej zamiar stworzenia powiatowej kasy oszczędności, a myśl ta była pod względem ekonomicznym rzeczywiście najlepszą, najodpowiedniejszą i najstosowniejszą, dla przeprowadzenia tej myśli wszystko już było przygotowane, nawet statuta były ułożone i wydrukowane.

Ale stało się to, czego nie przypuszczano, choć tego się obawiano.

Mianowicie, gdy sprawa uchwalenia statutów przyszła pod obrady na posiedzeniu pełnej Rady powiatowej, wówczas posiedzenie zostało zdekompletowane przez członków narodowości niemieckiej. A ponieważ można się było spodziewać, że każde posiedzenie, na którem ta sprawa będzie traktowana, zostanie na przyszłość zdekompletowane, zatem zamiar założenia powiatowej kasy oszczędności musiał upaść.

Wobec tego należało się zastanowić nad innym sposobem załatwienia sprawy co do instytucyi kredytowej. Jakiś czas myślano o tem, aby założyć filię Banku krajowego w Białej i udawano się w tej mierze do Banku krajowego, jednakże tam bardzo słusznie odpowiedziano, że filia banku już z natury rzeczy nie mogłaby tak korzystnie działać dla drobniejszej ludności, jak inna instytucya finansowa, którejby Bank mógł dać swoje zastępstwo.

Ponieważ zaś żadna z istniejących w Białej polskich instytucyj finansowych nie nadawała się na zastępstwo Banku krajowego, przeto należało pomyśleć o stworzeniu instytucyi nowej Już poprzednio wspomniałem o istniejącej w Białej instytucyi zaliczkowej i nadmieniłem, że wskutek pobierania zbyt wysokich odsetek, ludność nie ma do niej zaufania i z konieczności tylko z jej kredytu korzysta.

Druga instytucya w Białej, o której wspomniał ks. prałat Stojałowski, a na której czele, a raczej w której zarządzie on sam zasiada, jest Towarzystwo ochrony ziemi. Ja ze swojej strony wcale nie występuję i nigdy nie występowałem jako antagonista tej instytucyi, o której ks. Stojałowski wspomniał, a która przez niego i przeważnie przez jego stronników została stworzoną, jednak z naciskiem muszę podnieść, że według mego zdania instytucya ta, choćby była najlepszą, bezwarunkowo nie kwalifikuje się do tego, by jej dano zastępstwo Banku krajowego.

Nie wchodzę w to, jakie osoby stoją na czele tej instytucyi, nie wchodzę wcale w kwestyę zarządu, ani w kwestyę operacyi finansowych tego towarzystwa i nie wątpię, że tam wszystko jest w porządku, ale nadmienić muszę, że od samego początku, na samym zaraz wstępie, towarzystwo to, między którego zwierzchnikami znajduje się ks. Stojałowski, zajęło tak jednostronne, tak partyjne i stronnicze stanowisko, że jako zastępstwo Banku krajowego żadną miarą działaćby nie mogło z korzyścią w powiecie bialskim, gdzie ludność nie stoi jeszcze całkiem po stronie przekonań politycznych ks. Stojałowskiego, ani strony przeciwnej, t. j. stronnictwa ludowego, gdzie owszem są jeszcze tacy, którzy ani do jednej, ani do drugiej partyi nie należą. Zatem instytucya finansowa, któraby się opierała wyłącznie na jednem stronnictwie, chociażby nawet najuczciwiej prowadzona, nie miałaby racyi bytu i miasiałaby upaść.

Wskutek tego rozchodziło się o to, aby stworzoną była w Białej nowa instytucya finansowa, któraby mogła otrzymać zastępstwo Banku krajowego.

Ks. prałat Stojałowski powiada, że on był pierwszym, który się starał, by Bank krajowy utworzył swoje zastępstwo w powiecie bialskim. Jeżeli tak jest, to należy mu się najserdeczniejsze za to podziękowanie, bo istotnie rzecz dobra, skądkolwiek pochodzi i przez kogokolwiek jest zainicyowaną zawsze jest pożyteczną, wszelako chociaż nie z osobistej próżności, powiedzieć i nadmienić przecież muszę i ks. prałat może to poświadczyć, że od 3 lat będąc członkiem reprezentacyi powiatowej bialskiej, wielokrotnie prosiłem i starałem się o to, by Bank krajowy radą i czynem był nam pomocnym w utworzeniu w Białej takiej finansowej instytucyi, któraby ludności uboższej udzielała taniego a szybkiego kredytu.

Więc rzeczywiście nie sam jeden ks. prałat Stojałowski, ale i inni pracowali i starali się o to w Banku i przyznać muszę, (albowiem i ja do tych należałem, którzy o tem w Banku konferowali i prośby przedkładali), że znaleźliśmy tam zawsze jak najżyczliwsze przyjęcie, zachętę i poparcie i dobre, zdrowe a pożyteczne rady.

Otóż, ponieważ niemożebnem było stworzyć w Białej kasę powiatową oszczędności, a niemożebnem też było nadać zastępstwo Banku krajowego tam istniejącym towarzystwom, przeto stworzono nowe towa-

rzystwo w Białej. Ks. prałat powiada, że to nowe towarzystwo, którego firma opiewa: »Powiatowe towarzystwo zaliczkowe w Białej«, powstało w jakiś sposób tajemniczy i niewyraźny. Przyznać muszę, że zadziwia mię to oświadczenie, a to tem bardziej, że jeżeli kto, to ks. prałat najlepiej wiedział, że istotnie był zamiar stworzenia takiego nowego towarzystwa, oraz, że byli różni obywatele i członkowie na posiedzenie zaproszeni. Mianowicie jeden ze znaczniejszych i najgorliwszych stronników ks. prałata p. Ludwik Dobija, wyraźnie tutaj nazwiska podać muszę, ażeby rzecz postawić jasno, — nietylko był kilkakrotnie zaproszony i obecny na posiedzeniu, gdzie zakładano towarzystwo, ale ostatecznie nawet został wybrany członkiem Rady nadzorczej tegoż towarzystwa i jest nim do dzisiaj. Nie można więc przypuszczać, ażeby p. L. Dobija, jako członek towarzystwa i stronnik ks. prałata nie był mu o tem, co dotyczyło założenia towarzystwa, nie wspomniał. Prawda, że gazetami nie ogłaszaliśmy zebrania, tylko prywatnie wezwaliśmy kilkadziesiąt osób, z których jak słusznie powiedział ks. prałat 17 przyszło na zebranie, a które w protokole notaryalnym są zanotowane. Zebranie to uchwaliło nietylko założenie towarzystwa, ale uchwaliło i statut tegoż ze wszystkiemi dalszemi szczegółami i formalnościami, które są w takim razie potrzebne.

Co się tyczy tych osób, to w tym protokole, który ks. prałat przedkłada, a który chociaż go nie widziałem, przypuszczam, że jest bezwarunkowo autentyczny, bo jestem przekonany, że ks. prałat nie będzie niczego przedkładał, coby było niezgodne z prawdą, jest rzeczywiście mowa o 17 osobach, chociaż jak wspomniałem, zaproszenie poszło do 30 lub 40 osób — *(Ks. Stojałowski: I to mało)*, — nadmienić jednak muszę, że uwaga, chociaż nawiasowo wypowiedziana, że mianowicie między zaproszonymi znalazł ks. prałat trzy osoby niemieckiej narodowości: Vogta, Reicha i Wencelisa, którą to okoliczność ksiądz prałat przeciw towarzystwu zaliczkowemu wyzyskuje, jest zupełnie niewłaściwie podaną.

Pierwotni założyciele, a względnie ci, którzy chcieli stworzyć i stworzyli powiatowe towarzystwo zaliczkowe, stali *a priori* na tem stanowisku, żeby nie nadawać towarzystwu temu ani cechy partyjnej, ani politycznej *(Ks. Stojałowski: ani polskiej)*. Każda bowiem instytucya finansowa wówczas tylko może prosperować, jeżeli jest przedewszystkiem ekonomiczną i jeżeli bez aspiracyj partyjnych i politycznych, w pierwszym rzędzie pod względem ekonomicznym działać zamierza Że nam w towarzystwie przedewszystkiem rozchodziło się tutaj w pierwszej linii o wsparcie, względnie o kredyt dla ludności polskiej rolniczej i rzemieślniczej, to się rozumie samo przez się i wszyscy założyciele z góry tę myśl stwierdzili. Ale bezwarunkowo nie było wcale zamiarem i wyraźnie powiadam nie ma zamiaru, aby wykluczać z tego towarzystwa kogokolwiek dlatego, że jest innej narodowości. Oprócz Niemców mamy w Białej Czechów, mamy ich i w Bielsku.

Nie wiem więc, jakby to wyglądało i nie wiem, czy to się gdziekolwiek dzieje, aby towarzystwo kredytowe każdego, który przynosi wkładkę, albo prosi o pożyczkę, pytało naprzód o narodowość.

Zresztą tą drogą nie moglibyśmy w przyszłości dojść do żadnego celu.

Zaprosiliśmy więc — przyznaję — nawet z rozmysłu 3 Niemców na zgromadzenie i chętniebyśmy widzieli, gdyby ci Niemcy byli wzięli gorliwszy udział w założeniu tego powiatowego zaliczkowego Towarzystwa, bo wtedy niemiecka ludność przemysłowa i to biedniejsza ludność, przyzwyczajona do brania kredytu w instytucyi polskiej, możeby z czasem goręcej przylgnęła do nas i do kraju, jak się to dzieje obecnie, gdy jest zniewolona szukać kredytu w Bielsku w niemieckich instytucyach. Towarzystwo więc zaliczkowe powiatowe zostało zawiązane, statut uchwalony i zaprotokołowany.

Gdy się rozchodziło o wybór Rady nadzorczej, to natrącił ks. prałat, że hakatystyczne osobistości weszły do Rady, — z mej strony stanowczo temu zaprzeczam, a zarazem pozwólcie Szanowni Panowie, że wymienię, jacy rzekomi hakatyści tam zasiadają.

Otóż najpierw ks. dziekan Błonarowicz, proboszcz w Kozach, Polak najlepszy — dalej Smieszek Antoni, właściciel młynów w Oświęcimiu, proboszcz Sypowski w Stracomce, Teofil Wysocki z Polanki wielkiej, również najlepsi Polacy, Gross Bernard, adwokat w Białej, (ks. Stojałowski, żyd, socyalny demokrata) — że żyd to prawda, ale czy socyalny demokrata, tego nie wiem, — Dobija Ludwik, właściciel młyna, który należy do partyi ks. prałata, Wiśniewski Franciszek i Ledwoń Józef, gospodarz i właściciel realności w Babicach, koło Oświęcimia, a ostatecznie i ja, — wszyscy bez wyjątku najlepsi Polacy.

To są ci ludzie, między którymi zdaje się, — nie zobaczy ks. prałat ani jednego Niemca.

A co się tyczy dyrekcyi towarzystwa, to zasiadają tam pp. Józef Grygierzec, Jahl, dyrektor akcyzy w Białej, Dubowski, kupiec i Ohli, kasyer Rady powiatowej w Białej — wszyscy dobrzy i szczerzy Polacy, — (ks. Stojałowski i Dubowski Polak? p. Łazarski także jest Polak — z Żywca rodem), — a więc między nimi nie ma ani jednego Niemca.

Otóż uwaga ks. prałata, że to Towarzystwo stworzone zostało z jakimś niby przysmakiem niemieckim, lub rzekomo hakatystycznym, jest co najmniej niesprawiedliwą i niesłuszną, jeżeli wprost nie powiem, że ks: prałat wbrew swemu lepszemu przekonaniu przemawia, znając wszystkie te osobistości, które do powiatowego Towarzystwa należą, jako Polaków, a wyzywając je Niemcami.

Otóż założenie powiat. Towarz. zalicz. nastąpiło. — Prawdą jest, że Towarzystwo zanim rozpoczęło swoją działalność i zanim aktywowało swą czynność, udawało się kilkakrotnie do Banku krajowego o pomoc, bo trudno rozpoczynać agendy, licząc jedynie na wkładki członków, jeżeli się wie, że nim się większa liczba członków zbierze, upłynie wiele czasu, a przecież Towarzystwo potrzebuje pewnego kapitału na bieżące potrzeby i kredyty.

I Bank krajowy istotnie przyznał Towarzystwu kredyt potrzebny i udzielił subwencyę na pierwsze urządzenie konieczne, w tym zaś względzie stosunki między Towarzystwem a Bankiem krajowym są i były zawsze zupełnie jasne.

Dlatego też zupełnie mylnie ks. prałat nadmienia, że jakieś czy to kwasy, czy kłopoty między Bankiem, a bialskiem Towarzystwem powstały, — boć ostatecznie nim układy zostaną zawarte, to muszą być w dyskusyi zdania odmienne, — lecz nazywać te rozprawy lub traktowania i układy w stadyum przygotowawczem będące, jakimś sporem, lub kwasem, to nie uchodzi.

Towarzystwo rozpoczęło ostatecznie działalność, Bank wspiera je nie tylko kredytem swoim, ale także odpowiednimi subwencyami, za które Towarzystwo nasze odpowiada i w miarę dochodów będzie się starało poczynione wydatki Bankowi zwrócić.

Ale o jakiejś bezcelowej ofiarności Banku krajowego na rzeczy, któreby można uważać za niepożyteczne, o wydatkach wyrzuconych w danym wypadku nieprodukty-wnie, nie tylko nigdy mowy nie było, ale i być nie mogło.

Co się tyczy dalszych uwag ks. prałata, a mianowicie, że powiatowe Towarzystwo zaliczkowe firmę Towarzystwa umieściło 2-krotnie w napisie niemieckim, a raz polskim, to muszę oświadczyć, że twierdzenie to jest mylne.

Jest bowiem jeden napis polski i jeden niemiecki, ale nie ma 2 napisów niemieckich. W Białej inaczej być nie może.

(*Ks. Stojałowski: To nieprawda.*)

Przecież nawet taka instytucya jak Bank krajowy, któremu pod względem patryotycznym nie będzie miał nikt odwagi cośkolwiek do zarzucenia, ma zaprotokołowaną firmę w języku polskim, francuskim, ruskim i niemieckim, a jeżeli się rozchodzi o korespondencyę z niemieckiemi firmami, to po niemiecku koresponduje i nikt nie będzie uważał tego za postępowanie niepatryotyczne, albo niewłaściwe.

Więc i u nas tak się stało, a z napisów w dwóch językach, żadnych konsekwencyj patryotycznych wysnuwać nie trzeba i nie wolno.

Co się tyczy okoliczności, jakoby urzędnik Banku krajowego za dyetami pracował w powiatowem towarzystwie bialskim, to rzecz ta w ten sposób wypowiedziana również jest mylnie.

Rzeczywiście na prośbę naszą i to chwilowo tylko, Bank krajowy uczynił nam tę grzeczność, że w braku dyrektora w towarzystwie naszem, przysłał nam swego urzędnika; ale ten urzędnik otrzymał niebawem stały urlop z dyrekcyi Banku krajowego i został natychmiast w naszem Towarzystwie mianowany dyrektorem tak, że dziś nie jest więcej urzędnikiem Banku krajowego, ale wyłącznie urządnikiem naszej instytucyi.

Na dalsze uwagi ks. prałata, że sprawa założenia Towarzystwa jest jakąś klątwą, — nie wiedzieć z jakiego tytułu, dla kogo i na kogo, to trudno mi w tym względzie coś odpowiedzieć, bo po pierwsze na klątwach się nie znam, (może kto inny lepiej o klątwach jest poinformowany), a po drugie, jeżeli może ksiądz prałat ma na myśli, że klątwą jest to, że przy pomocy Banku krajowego została stworzoną instytucya finansowa i ekonomiczna pożyteczna, życzliwie i z korzyścią dla ludu na kresach pracująca, to daj nam Boże jak najwięcej takich klątw.

W końcu nadmienić muszę, że do Towarzystwa, o którem ks. prałat wspomina, a o którem się wyraził dość negatywnie, — sam ksiądz prałat należy i jest członkiem tegoż. Muszę tutaj wspomnieć, że, gdy się rozchodziło o przyjęcie ks. prałata do tego Towarzystwa, byli ludzie bojaźliwi, ktorzy

mię pytali, czy można ks. prałata przyjąć ze względu na jego bardzo prononsowany charakter partyjny i stronniczy. Ja oświadczyłem natychmiast, że nie ma żadnego racyonalnego powodu do nieprzyjęcia i natychmiast też ks. prałata przyjęto. Jakżeż więc ks. prałat jako członek towarzystwa, w którego Radzie zawiadowczej zasiada, najbliższy stronnik jego, może przeciw temu Towarzystwu występować?

Jakżeż ks prałat może występować przeciw tej instytucyi, do której sam należy i należą jego stronnicy...

(P. **Stojałowski.** I będą tam większość mieli).

Daj Boże, tego się nie obawiamy, jeżeli z nami dla dobra powiatu pracować będą.

Kończąc moje uwagi, muszę jeszcze nadmienić, że powiatowe towarzystwo w Białej rozwija się znakomicie, ma dotychczas nie 17, ale 119 członków, ma obrót znaczny, ludność z zaufaniem się doń garnie i odnosi i jestem przekonany, że zwolna, statecznie i pomału towarzystwo to rozwinie się silnie i wszechstronnie z wielkim dla kraju i powiatu pożytkiem.

A z naszej strony, to jest ze strony reprezentacyi powiatowej i ze strony zarządu towarzystwa muszę tu głośno i wyraźnie oświadczyć serdeczne i jak najgorętsze podziękowanie świetnej dyrekcyi Banku krajowego nie tylko za to, że czynem i dobrą radą umożliwiło nam założenie powiatowego towarzystwa zaliczkowego w Białej, ale również za to, że taż świetna dyrekcya Banku wszystkie usiłowania, wielce pożyteczne, humanitarne, wysoce szlachetne i patryotyczne naszego towarzystwa, zawsze najżyczliwiej i najskuteczniej popierała i popiera, a spodziewam się, że i nadal łaskawie popierać będzie. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Hupka.** Wysoka Izbo!

P. ks. Stojałowski podniósł przeciw Bankowi krajowemu ciężkie bardzo, niestety jednak zupełnie ogólnikowe i niczem nie poparte zarzuty.

I tak zarzucił p. Stojałowski, że Bank krajowy w żadnym kierunku nie spełnił swoich zadań, ale że owszem, przyczynił się do wyssania społeczeństwa; a jako jedyny na to dowód przytoczył to, że Bank zajmuje się przeważnie udzielaniem w rozmaitych formach pożyczek na procent. Czemże, więc — pytam się — ma się Bank zajmować? Czy może ks. Stojałowski chciałby, żeby Bank krajowy prowadził we własnym zarządzie przedsiębiorstwa fabryczne lub handlowe. (*Wesołość*). Czy może chce szan. poseł, żeby Bank, który procenta płacić musi, nie pobierał procentów od udzielanych przez się pożyczek, lub może niższe jeszcze jak $4^1/_2\,\%$? Na tym punkcie, co z przyjemnością stwierdzam, stoi widocznie ks. Stojałowski, na gruncie prawa kanonicznego.

Na wiele innych zarzutów szan. posła Stojałowskiego nie potrzebuję już odpowiadać; wyręczył mnie w tem już bowiem szanowny członek Rady nadzorczej Banku krajowego p. Jędrzejowicz, a na niektóre z nich odpowiedział już także szan. prezes bialskiej Rady powiatowej Dr. Łazarski, ten właśnie, który najkompetentniej mógł na nie odpowiedzieć.

Mogę tylko jeszcze poradzić szan. posłowi Stojałowskiemu, by zajął się raz pilnie przestudyowaniem sprawozdań Banku krajowego z lat dawniejszych, a przekona się z pewnością, że Bank krajowy wpłynął bardzo dodatnio na rozwój gospodarczy naszego kraju, a szczególnie na rozwój ruchu budowlanego w naszych miastach; wtedy zaś zmieni z pewnością swoje zdanie o działalności Banku krajowego.

A dalej muszę jeszcze zauważyć, że przy rozpatrywaniu działalności takiej instytucyi finansowej, jaką jest Bank krajowy, nie podobna rozpatrywać tej działalności z punktu samych tylko obrotów bankowych, a w oderwaniu od całego życia ekonomicznego i chorób ekonomicznych całego kraju; tak samo jak niepodobna w myśl metody ks. Stojałowskiego rozpatrywać tę działalność z punktu potrzeb społeczeństwa, a bez uwzględnienia zasobów finansowych Banku.

Wszystkie w ten sposób uczynione zarzuty i apele do Banku, nie oceniające, co Bank może zrobić, są najczęściej niesłuszne i pod fałszywym skierowane adresem.

Co się tyczy sprawy utworzenia zastępstwa Banku w Białej, to już na to odpowiedział wyczerpująco szan. p. Dr. Łazarski. Ja więc mogę tylko wyrazić tę nadzieję, że co do niektórych konkretnych zarzutów w tej sprawie podniesionych, zajmie się niemi Rada nadzorcza Banku krajowego i w roku przyszłym złoży nam sprawozdanie.

Jeszcze na jedno muszę odpowiedzieć szan. p. Stojałowskiemu. Zapytywał ks. Stojałowski, na jaki cel użytą zostanie pożyczka dana kolei Piła-Jaworzno. Odpowiadam, że pożyczka ta użytą zostanie na przedłużenie tej kolei, która należy do najwięcej rentujących się kolei w kraju i doskonale się opłaca.

A co do sporu kraju z przedsiębiorcą budowy tej kolei, to sądzę, że załatwienie tej sprawy nie nadaje się do dyskusyi w tej Wysokiej Izbie, ale że możemy ją z pełnem zaufaniem pozostawić Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy Banku parcelacyjnego, to nie mogę wystąpić ani w jego obronie, ani nie mogę się przyłączyć do tych głosów, które go tu potępiły. Muszę tylko zauważyć, że Bank krajowy nie kieruje wcale tą instytucyą, lecz tylko udziela jej w poszczególnych wypadkach kredytu, a wpływ Banku krajowego ogranicza się do tego chyba, że jeden z członków Dyrekcyi zasiada w zarządzie Banku parcelacyjnego.

Jeszcze słów kilka powiedzieć muszę o spekulacyi parcelacyjnej przybierającej coraz większe rozmiary tak we wschodniej jak w zachodniej części kraju.

Z przyjemnością zaznaczam, że w tym względzie zgadzam się z p. Stapińskim, że taka »przedsiębiorczość« na żadne nie zasługuje poparcie; że przeciw takiej przedsiębiorczości uzbroić się nam należy w środki zapobiegawcze, zarówno w drodze ustawodawstwa krajowego, jak w drodze zarządzeń administracyjnych, a nawet i fiskalnych; przeciw takim spekulacyom zwrócić się już raz powinna zdrowa opinia publiczna naszego kraju. Bo ziemia, to podstawa bytu narodowego i karmicielka całych pokoleń, którą chłop słusznie za świętość niemal uważa, — nie może być przedmiotem handlu tak jak sztuka sukna, którą en gros taniej, a en detail drożej się sprzedaje! Taka niezdrowa spekulacya, gdyby się dalej rozszerzała obróciłaby w niwecz wszelkie wyobrażenia o ziemi jako o warsztacie pracy i produkcyi rolniczej, uniemożliwiłaby wszelkie realne niespekulacyjne transakcye.

Wreszcie co do uregulowania ruchu parcelacyjnego, to pozwolę sobie zwrócić uwagę na to, że pierwsze zadanie w tym kierunku przypadnie nie Bankowi krajowemu, lecz tej Wysokiej Izbie.

I z przyjemnością mogę zaznaczyć, że — o ile się dowiedziałem — Wydział krajowy już pracuje nad tą kwestyą i przygotowuje właśnie podstawę do obrad, jakie zapewne już w roku przyszłym w tej Wysokiej Izbie toczyć się będą. Gdy zaś ustawa parcelacyjna uchwaloną zostanie, wtedy dopiero będziemy mogli zwrócić się do tego organu naszej finansowej egzekutywy, jakim jest Bank krajowy, z jasno już określonymi postulatami.

W końcu jeszcze słów parę odnośnie do wywodów p. Oleśnickiego. Szanowny poseł Oleśnicki zwrócił tu uwagę na to, że w kwestyi pożyczek hipotecznych w połączeniu z ubezpieczeniem na życie należałoby dążyć do tego, aby pożyczki te były tańszemi i aby taryfy ubezpieczeń na życie poddać rewizyi. Otóż w zupełności na ten pogląd szanownego posła się zgadzam, gdyż rzeczywiście dzisiejsze taryfy Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie powinny już być poddane rewizyi i uledz pewnym zmianom.

Co do rezolucyi postawionej przez p. Oleśnickiego, to ją przyjmuję, ale z tym dodatkiem, żeby p. Oleśnicki zgodził się — jak mi to zresztą przyrzekł już prywatnie — na dodanie słów: »wzięcie pod rozwagę«, tak że rezolucya ta z tym dodatkiem brzmiałaby następująco: (*czyta*):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę, by do miast upoważnionych do korzystania z bezpośrednich pożyczek Banku krajowego zaliczył miasta Skole i Bolechów«.

Rezolucyę w takim brzmieniu przyjmuję.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dla sprostowania faktu prosił o głos p. Stojałowski. Udzielam mu głosu.

P. **Stojałowski.** Cztery mylne twierdzenia faktycznie prostuję. Powiedział p. Dr. Łazarski jakobym ja stworzenie Towarzystwa w Białej nazwał klątwą. Tego nie powiedziałem, mówiłem, że klątwę widzę w niewyraźnem działaniu Banku krajowego, powstałą stąd, że zapłacić musiał 5 tysięcy dyrektorowi, którego przyjął i za kilka tygodni oddalił.

Dalej prostuję, że nie powiedziałem jak twierdzi p. Dr. Łazarski, że Bank krajowy wyrzucił pieniądze, dając je Towarzystwu powiatowemu w Białej; powiedziałem tylko, że Bank dał te pieniądze Towarzystwu powiatowemu, nie mając dostatecznej podstawy ani w finansach, ani w ludziach, którzy tam zasiadają, przeciwstawiając temu to, że innemu Towarzystwu finansowemu pieniędzy nie dał.

Wreszcie powiedział p. Dr. Łazarski, że Spółka ochrony i pomocy narodowej ma charakter jednostronny. Otóż konstatuję, że ta jednostronność polega chyba na tem tylko, że ta instytucya jest wybitnie polską, i ktokolwiek z Polaków chce do niej przystąpić, bywa zawsze przyjęty. Jest tam nawet 2 lub 3 chrześcijańskich Niemców.

Nareszcie przypisał mi p. Dr. Łazarski jakobym ja twierdził, że w obecnej Radzie nadzorczej siedzą hakatyści. Tego nie powiedziałem, powiedziałem tylko, że zawiadując w kółeczku ciasnem (co przyznał nawet Dr. Łazarski) przywołano nawet i hakatystów. Jaki jest skład tej Rady obecnie wiem dobrze o tem; tego jednak co twierdził Dr. Łazarski, mówić nie mogłem.

Wreszcie prostuję twierdzenie p. Dra Łazarskiego, jakobym ja przeciwko Towarzystwu jako takiemu występował. Przeciwko Towarzystwu nie występuję, członkiem jego jestem, nigdy w pismach swoich przeciw niemu nie agitowałem, owszem zawsze za niem agituję; a jeśli tu co wytknąłem, to tylko niewłaściwe postępowanie Banku krajowego.

Marszałek. Dla sprostowania faktu prosił o głos p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Ja tylko te rzeczy muszę sprostować, które wyglądałyby jako lekkomyślnie z mej strony wyrządzona krzywda.

Otóż konstatuję, że z ks. Stajałowskim rozeszliśmy się dlatego, że 15 maja 1890 popierał on na Walnem Zgromadzeniu w Wadowicach wniosek swój o zamianę poręki ograniczonej na nieograniczoną, wniosek ten jednak upadł, ja zaś ze swoim wnioskiem utrzymałem się, a dopiero 21. maja tegoż roku napisał ks. Stojałowski pierwszy artykuł przeciw mnie i wtedy dopiero walka się rozpoczęła.

Prostuję, jakoby ks. Stojałowski nie miał w tem Towarzystwie nic do gadania. P. Potoczek może owszem stwierdzić, że ja jako członek tego Towarzystwa zostałem za agitacyą i staraniem ks. Stojałowskiego z Towarzystwa tego wykluczony.

Prostuję faktycznie dalej, że żaden z naszych ludzi nie stał się powodem ruiny towarzystwa, szczególnie Dracz, o którym wspomniał pełnomocnik Wołczy.

Chodzi o to, że Dracz nie chciał wpłacić kwoty do kasy bankrutującego Towarzystwa, tylko tam gdzie należało, do banków. Ks. Stojałowski jako likwidator, możeby te pieniądze widział chętnie w kasie towarzystwa, ale ja chętniej widziałem je w kasie dotyczącego banku.

Ks. Stojałowski wychodzi z tego stanowiska, że można pożyczać, a nie oddawać; Nie mówię tego, bym lekkomyślnie oszczerstwa rzucał, lecz na tej podstawie, że publicystycznie musiało się zanotować cały szereg faktów, w których ks. Stojałowski pożyczał a nie oddawał.

(*Ks. Stojałowski. — Kłamstwo jak inne*).

Przytaczam tu sprawę Januszewskiej, wspominam o pieniądzach pobranych na pielgrzymkę, o które teraz dopominają się.

A jeżeli sprawię przyjemność ks. prałatowi, że weksle, które miały być przez niego zapłacone, są sekwestrowane. Mam tu list własny ks. prałata zabezpieczający, że zapłaci weksel Bomby i mam doniesienie, że w sobotę był sekwestrowany.

(*P. Rotter. — Bardzo ładnie!*)

Prostuję faktycznie, jakobym miał za złe, że Szajer stara się, by na niego Żydzi pracowali, konstatuję, że nie Żydzi pracują dla Szajera, tylko że pod pokrywką Szajera pracują Żydzi na szkodę ludu.

(*Ks. Stojałowski. — To wszystko kłamstwo*). (*Wesołość*).

Marszałek. To nie było sprostowanie faktu.

(*Wesołość.*)

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Hupka** (*czyta*):

2. Sejm udziela Dyrekcyi Banku krajowego absolutoryum z rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1903 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Przystępujemy do głosowania nad rezolucyą p. Oleśnickiego, która w stylizacyi zmodyfikowanej przez p. sprawozdawcę opiewa: (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę, by do miast upoważnionych do korzystania z bezpośrednich pożyczek Banku krajowego zaliczył miasta Skole i Bolechów“.

Czy p. Oleśnicki godzi się na taką stylizacyę rezolucyi?

P. **Oleśnicki.** Hodžu sia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu do tej rezolucyi?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Prosiłbym, by Sejm przychylił się do rezolucyi p. Oleśnickiego i zechciał też zaliczyć Dębniki pod Krakowem do niej. Jest to miejscowość, mająca charakter wybitnie wielkomiejski, której promień odległości jest mniejszy niż Stradomia od rynku krakowskiego. Z tego powodu uważam, że zaliczenie tej miejscowości do miast, mogących się cieszyć z korzystania z funduszów Banku krajowego byłoby z wszech miar bardzo stosowne. Proszę p. sprawozdawcę, by tę miejscowość zaliczył do miast w rezolucyi p. Oleśnickiego wymienionych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu w tej sprawie? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Hupka.** Przyjmuję ten dodatek p. Skołyszewskiego.

Marszałek. Ponieważ jest powszechna zgoda tak między oboma posłami, którzy stawiali poprawki, jak i p. sprawozdawcą, poddam zmodyfikowaną poprawkę p. Oleśnickiego pod głosowanie. — Poprawka ta opiewa: (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę, by do miast upoważnionych do korzystania z bezpośrednich pożyczek Banku krajowego zaliczył miasta Skole, Bolechów i Dębniki pod Krakowem".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie. (*Allg. 253*).

Sprawozdawca poseł Adam Skrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. Adam **Skrzyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Skrzyńksi** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowym składem publicznym, połączonym ze składem wolnym w Krakowie, do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Głąbińskiego w sprawie powołania większej liczby urzędników z Galicyi do c. k. Ministerstwa. (*All. 254*).

Sprawozdawca poseł Wład. Wiktor Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wład. Wiktor **Czaykowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Wys. c. k. Rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami naszego kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Bobrzyński.** Proszę o głos

Marszałek. Głos ma p. Bobrzyński.

P. **Bobrzyński** Wysoki Sejmie!

Jeżeli zapisałem się do głosu, to nie dlatego, by zwalczać zasadniczą myśl, która służy wnioskowi komisyi za podstawę. Każdy z nas podziela niewątpliwie to uczucie i

przekonanie, że jest rzeczą potrzebną i pożyteczną, by jak największa liczba urzędników naszego kraju wzięła udział w pracy władz centralnych.

Nie idzie nam z pewnością o to, żeby eden i drugi z nich wyższe stanowisko i prędszy awans osiągnął, lecz idzie o zaspokojenie rzeczywistych potrzeb by sprawy były rozstrzygane ze znajomością stosunków teho kraju. Idzie także o coś innego.

Jeżeli składamy na rzecz państwa podatek krwi i mienia naszego, to powinno nam zależeć na tem, by składać także podatek naszej inteligencyi, talentu i pracy, tam gdzie idzie o załatwienie najważniejszych spraw, decydujących o naszych i innych krajów koronnych stosunkach. (*Brawa*).

Jest to ambicya słuszna i sprawiedliwa, przeciw której nikt nie może podnieść zarzutów

Niewątpliwie jednak, że zarówno p. Namiestnik, jak Prezydent apelacyi i szefowie innych władz naszych krajowych, dokładają starania i usiłowań, by młodzież naszego kraju posiadającą po temu warunki do władz centralnych i ministerstw w jak najszerszej mierze promować. Nie wątpię również że p. minister dla Galicyi dokłada usiłowań i używa całego swego wpływu, by młodzież, proponowana z kraju w władzach centralnych znalazła miejsce i stanowiska. Jeżeli jednak rezultaty tych usiłowań nie odpowiadają życzeniom i potrzebom naszym, to trzeba zapytać, gdzie jest przyczyna tego, czy tylko w pewnej oporności biurokracyi wiedeńskiej, czy też w czem innem, czy przyczyny nie należy szukać po części w nasz samych, w naszej młodzieży ?

Jeżeli tej rzeczy się przypatrzymy bliżej nie ze stanowiska frazesu ani szablonu lecz w świetle rzeczywistości, tak jak ona się na prawdę przedstawia, to musimy powiedzieć sobie — i na to zabrałem głos, by to było powiedziane — że winę ponosi po części nasza młodzież prawnicza.

Wina jej leży przedewszystkiem w tem, że wielu z nich i to tych, którzy talentem, pracą i charakterem, kwalifikują się do tego, by zająć miejsce w urzędach centralnych, ociąga się z przyjęciem czynionych im propozycyi. Wiem i znam cały szereg takich przypadków i przykładów.

Gdy np. szło raz o obsadzenie pewnego miejsca w Wiedniu, to naczelnik jednej dykasteryi zwrócił się do 30 podwładnych urzędników, a żaden z nich nie chciał się zdecydować iść do Wiednia.

Znam inny przykład, gdzie upatrzono już innego urzędnika, który doskonale talentem i doświadczeniem się nadawał, kawaler, dobrze majątkowo sytuowany — żadnego nie miał powodu do odrzucenia tej propozycyi.

Szef zwrócił się do niego dwa razy pisemnie, następnie telegraficznie zawezwał go, by się z nim rozmówić i do przyjęcia propozycyi skłonić, lecz otrzymał odpowiedź odmowną, która chyba tylko pewnego rodzaju wygodą była podyktowana.

W takich objawach leży jedna przyczyna, która osiągnięciu naszego celu stoi na przeszkodzie.

Druga przyczyna leży w czem innem, mianowicie w tem, że pewna kategorya młodych urzędników, zwłaszcza administracyjnych wprawdzie chętnie udaje się do Wiednia, ale z góry w tym tylko zamiarze, by pobyć tam czas możliwie krótki, a kolegów swoich przeskoczyć w ten sposób w awansie i wrócić jak najrychlej do kraju.

(*Głosy — tak jest*).

Żądza ta powrotu do kraju tak u nich gorączkową się staje, że nie widzą w stanowisku swojem w Wiedniu istotnego zadania i celu. To jest przyczyna druga, której żadną miarą usprawiedliwić nie można i nie należy. Jeżeli dbamy o to, by młody człowiek dostał się się do Wiednia, zajął tam stanowisko, to nie dla jakiejś osobistej jego korzyści, nie dla przyjemności znalezienia się w wielkiem mieście, lecz żeby się dobił samoistnego głosu i stanowiska referenta.

Chcąc być referentem w ministerstwie, referentem takim, który interesa nasze naprawdę reprezentuje, który posiada głos nie ten, który mu daje liczba gwiazdek na mundurze, ale ten, który mu daje uznanie jego osobistości, a do tego potrzeba kilku ciężkich i trudnych warunków, na które nasza młodzież — nie chcę mówić całaa le w wielkiej części — nie zawsze się decyduje. Do tego trzeba wytrwałości i pracy i jeszcze jednej rzeczy, tj. nauki.

Niegdyś stosunki w administracyi pod tym względem były odmienne. Ustaw było stosunkowo mało, były ooe proste, wiedza którą wynosiło się z uniwersytetu mogła z pomocą praktyki i rutyny wystarczyć. Dziś ta sama rutyna i wiedza elementarna urzędnikowi już w kraju nie wystarcza, tem mniej w Wiedniu.

Urzędnik może z uniwersytetu wynieść początki, pierwiastki wiedzy, może z orjentować się w wielkiem dziele prawa, wielkiej komplikacyi stosunków naszych społecznych,

kulturalnych, ekonomicznych i politycznych, lecz musi sobie powiedzieć że jego praca naukowa musi się naprawdę zacząć w chwili, kiedy skończył uniwersytet.

Pod tym względem pojęcia u nas są jednak bardzo nieraz błędne i zacofane. I starsi panowie biurokraci młodzież nieraz w tem bałamucą stając na stanowisku, że praktyka to grunt, że ona o wszystkim rozstrzyga.

Wydaje się też wielu z młodzieży że na uniwersytet, na wykłady można nie chodzić. Każdy profesor praw — nie wyłączając wnioskodawcy p. Głąbińskiego, który tę sprawę poruszył, stwierdzi w przyszłości, że młodzież na wykładach prawa nie korzysta z tej wiedzy, którą może na Uniwersytecie zaczerpnąć w tej mierze, jak jest jej niezbędnie potrzebna.

Proszę się spytać na uniwersytecie, na wydziale prawa, ilu z zapisanych uczęszcza na wykłady i jak przeważna liczba się rzeczywiście uczy?

Powiadają sobie: można się nauczyć z książki, ze skryptów. Jaka to jest jednak ta wiedza, stąd tylko zaczerpnięta, o tem wie najlepiej ten, kto brał udział w komisyach egzaminacyjnych.

Uczeń, który żywego słowa z katedry nie słyszał, niem się nie zapalił, do źródła wiedzy wprowadzić się nie dał, ten w przedmiocie zoryentować się nie potrafi, ten się poprostu uczyć nie umie.

Przychodzi też do egzaminu bardzo a bardzo nieprzygotowany, a jeżeli profesor nie zbyt jest pobłażliwym, to zdobywa sobie opinię nieubłaganego, chociaż ta nieubłaganość to zaprawdę sieć z bardzo szerokimi okami.

Potem mówią: na uniwersytecie to można się nie uczyć, bo jak przyjdzie praktyka, ta nauczy. Jest to pojęcie najbłędniejsze.

Praktyka nauczy rutyny, nauczy pewnych form, — ale w naturze praktyki leży, że ona nie daje, lecz odbiera. Człowiek musi do praktyki wnieść wiedzę z uniwersytetu, musi następnie wnosić ją z dalszych swoich studyów, musi wnosić pewien zasób poglądów na świat i znajomości tych wszystkich stosunków, które prawo formułuje i określa. — Jeśli tego nie przyniesie, to praktyka tego go nie nauczy. Praktyka wyzyskuje człowieka, jego wiedzę i pracę.

Jeżeli też młodzież nasza zdolna i pracowita chce zająć w Wiedniu stanowiska nie podrzędne, ale samoistne, to mogą to osiągnąć tylko ludzie znający stosunki życia ogólnie wykształceni, znający całe ustawodawstwo nietylko nasze ale i państw obcych a w swojej specyalności naukowo tak wykształceni, aby mogli drugiego dnia objąć, katedrę uniwersytecką.

Otóż z tego nie zawsze sobie młodzież nasza zdaje sprawę, nie zawsze o tem pamięta. Gdybym szedł za moim popędem i przekonaniem, to powiedziałbym, że rezolucyę, którą stawia komisya, należałoby wystosować nie tyle do Rządu, ile do naszej młodzieży. I powiedziałbym młodzieży: nie oglądaj się na rezolucye sejmowe lub uchwały koła polskiego, nie oczekuj, że za pomocą nich dobijesz się szybszego w Wiedniu awansu, lecz staraj się zdobywać stanowiska pracą, wytrwałością i nauką (*Brawa*) i toruj sobie drogę przebojem.

Ponieważ takiego wniosku stawiać nie mogę, bo to według regulaminu nie jest dopuszczalne i wogóle jeszcze rezolucyj do młodzieży nie uchwalamy, (*głos: przyjdzie w krótce do tego!*) nie przesądzam przyszłości (*Wesołość*), — ograniczam się do tego, że do rezolucyi komisyi dodałem komentarz i rozumiem, że to wezwanie do Rządu jest równocześnie i wezwaniem do naszej młodzieży. (*Brawa i oklaski*).

P. **Głąbiński**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Głąbiński ma głos.

P. **Głąbiński**. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości, że komisya administracyjna zgodziła się na mój wniosek i w jego duchu przedstawiła rezolucyę. Uważam wniosek ten za tak naturalny i konieczny, że nie widzę dziś powodu do bliższego uzasadniania tej rezolucyi. Wobec uwag jednak JE. Bobrzyńskiego uważam za stosowne, jego przemówienie kilkoma słowy uzupełnić, ponieważ według mego zdania on również to przekonanie, jakie wypowiem, ze mną podzieli.

Nie ulega wątpliwości, że wśród naszej młodzieży znajduje się niekiedy mało kandydatów obznajmionych dokładnie z językiem niemieckim i to jest dla nich w części przeszkodą do starania się o wyższe posady w ministerstwach i do powoływania kandydatów, zresztą ukwalifikowanych, do władz centralnych.

Jednak stwierdzić muszę, iż w ministeryach mamy szereg kandydatów pod każdym względem, a i językowym, ukwalifikowanych, którzy zjednali sobie zupełne uznanie ze strony przełożonych i kolegów innej narodowości, mamy też w kraju po różnych

dykasteryach urzędników, którzy mają do służby w ministryach zupełną kwalifikacyę.

Jeżeli nie wszyscy garną się do służby w ministeryach, to z przyczyny, że służba tam jest o wiele kosztowniejszą, aniżeli w kraju i nie każdy może pozwolić sobie na przesiedlenie się do Wiednia, zwłaszcza na podrzędne posady urzędowe. Jedną z tych przyczyn, o których mówił JE. Bobrzyński można usunąć przez to, jeżeli rezolucya znajdzie posłuch u Rządu, jedna z przyczyn braku ukwalifikowanych i chętnych sił do służby u władz centralnych leży bowiem w znanym objawie społecznym, że tam gdzie nie ma poszukiwania, nie ma i podaży. Jest to zjawisko społeczne, znane w nauce ekonomii pod nazwą prawa podaży i popytu. Jeżeli w jakiejkolwiek kategoryi produkcyi i konsumcyi, czy to materyalnej, czy sił osobistych, jest zapewnione stałe poszukiwanie, to nie ulega wątpliwości, że odpowiednio ukwalifikowane siły się znajdą, a to dlatego, ponieważ ci, którzy mają warunki do świadczenia usług, już z góry będą się starali, aby i pod językowym i naukowym względem zadaniu odpowiedzieć. Jeżeli to powoływanie do ministeryum jest zdarzeniem wyjątkowem, jeżeli jak to się dawniej działo, jest dziełem protekcyi lub wpływów osobistych — co od dłuższego szeregu lat ustało — jeżeli młodzież kończąca studya uniwersyteckie wychodzi z założenia, że bez takich wpływów tam się niedostanie, to nie można się dziwić, że tych sił nie zawsze w kraju znaleźć można. Natomiast, jeżeli Rząd centralny będzie traktował nasz kraj i młodzież naszą na równi z innymi krajami i młodzieżą niemiecką, jeżeli odpowiednia liczba posad będzie nam zapewnioną, to nie wątpię że zawsze znajdzie się odpowiednia liczba kandydatów ukwalifikowanych. A wpłynie to też korzystnie na studya uniwersyteckie i usunie objaw, o którym mówił JE. p. Bobrzyński, że dziś mało młodzieży garnie się do studyów ścisłych, ponieważ młodzież dojdzie do przeświadczenia, że do wyższych posad w ministerstwach, w Trybunale administracyjnym nie wystarcza minimum wiedzy, jakie wystarcza do innych urzędów i tam, przy konkurencyi z innymi wyżej wykształconymi trzeba wykazać wyższe kwalifikacye.

Że u nas młodzież nie garnie się do nauki ścisłej w takiej ilości, jakby to było pożądanem, to przyczyna tego leży też, między innemi, w smutnych stosunkach ekonomicznych naszego kraju. Ja, jako profesor uniwersytetu, mogę stwierdzić, że ta młodzież, którąby mogła więcej poświęcić się nauce, pilniej uczęszczać na wykłady, — ta stroni od wykładów, a natomiast młodzież znajdująca się w przykrem położeniu materyalnem, pragnie korzystać z wykładów. Stosunki nasze są mniej korzystne niż w innych krajach, więc i z tego powodu mamy mniej kandydatów do nauki ścisłej, jednak ilość tej młodzieży wzrasta i mogę stwierdzić, że w ostatnich latach coraz więcej młodzieży garnie się do studyów poważnych także na wydziale prawa i jest nadzieja, że stosunki z czasem się poprawią.

Zresztą, zgadzając się na inne wywody J. E. Bobrzyńskiego, mogę tylko polecić moją rezolucyę do przyjęcia — a sądzę, że i młodzież uniwersytecka, jeżeli się przekona, że może liczyć na poparcie tam, gdzie należy, będzie się starała okazać gorliwszą i zasłużyć na poparcie władzy prawodawczej. *(Brawa)*

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Oleśnicki ma głos.

P. Oleśnicki. Ja ne dywuju sia, szczo p. Głąbińskij poper iz swoho stanowyska rezolucju w takim ustylizowaniu, w jakim ona komisjeju administracyjnoju jest postawłena, ałe dywuwawbym sia, słyby iz sej Pałaty w takoj stylizacji takie wnesenie wyjszło. Komisja w swoim sprawozdaniu stoit' wydko na tim stanowysku, szczo łysze odna narodnist' toj kraj zameszkuje i łysze odna maje prawo żadaty, szczoby jeji interesa buły należyto zastupłeni i reprezentowani w właściach centralnych prawytelstwennych. Oczywydno, szczo obowiazkom naszym jest zaznaczyty nasze stanowysko i dlatoho w imeny moich towaryszіw żadaju dopownenia wnesenia w toj sposib, aby po słowi „polskim“ dodaty „i ruskim“ — a roblu se z dwoch wzhladiw. Raz, iz wzhladiw czysto riczewych, bo jak narodnist' polska w Hałyczyni może podania do własty centralnych wnosyty w jazyci polskim i alegowaty dokumentamy w tym jazyci, to z toho samoho uprawłenia i my korystajemo i wnosymo podania w jazyci ruskim i alegujemo ruskimy dokumentamy. To odna pryczyna.

A druha jest se: My pry doteperisznych widnosynach, buły uważani jako: eine minderwärtige Nation, a to prawyło pryczyniało sia takoż do ociniuwania kwalifikacji osobystoj. I teper jest' prawyło, szczo ruskij uriadnyk łysze do pewnoho stepenia może awansowaty i w ciłym kraju, de je znacznyj procent uriadnykiw Rusyniw, majemo łysze odnoho uriadnyka Rusyna na wyższoj posadi. Ne howorju wże o właściach centralnych. Oczewydna jest tendencja, szczoby do tych właściej ne dopustyty uriadnykiw Rusyniw. Protyw seho my stanowyszcze zaniaty musymo.

Ja znaju, szczo chotiajby nawit' W. Pałata moje wnesenie pryniała, ono praktycznoho znaczenia maty ne bude, doki my jako druhoriadni uważani budemo, ałe tym ne mensze uważałyśmo za potribne nasze stanowyszcze zaznaczyty, a wypływom seho jest wnesenie, kotre postanowywjem.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość.)* Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Nie sądziłem, że Szanowny p. Oleśnicki zabierze głos, z tego powodu sprawy tej nie dotknąłem i dlatego przepraszam Szan. Panów, że w kilku słowach odpowiem p. Oleśnickiemu.

Wedle mego przekonania przy powoływaniu urzędników do ministerstwa nie powinno się czynić różnicy między Polakami a Rusinami. Tej różnicy my nie czynimy. Ilekroć dawałem daty wykazujące małą ilość naszych urzędników w Ministerstwach i w trybunałach, nie czyniłem różnicy między Polakami i Rusinami i sam nie wiem, który z tych urzędników jest Polakiem a który jest Rusinem. *(P. Korol: Suť podani sāmi kancelisty.)* Sądzę jednakowoż, że rezolucya szan. p. Oleśnickiego dodana do wniosku komisyi nie jest uzasadnioną, a nie jest uzasadnioną dlatego, ponieważ wychodzę z tego założenia zasadniczego, że językiem urzędowym w kraju naszym jest język polski, że ci urzędnicy, którzy w wyższych instancyach będą rozpatrywali akta urzędowe, powinni być obznajomieni z tym językiem urzędowym. Dalej iść nie mogę, jakkolwiek jestem tego przekonania, że ci urzędnicy, którzy są obznajomieni z językiem polskim, są też obznajomieni z językiem ruskim, nietylko jako Polacy, ale także jako Rusini. Jeżeli zatem urzędnicy, obznajomieni z językiem polskim będą powoływani do Wiednia, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że potrzebom ludności ruskiej i języka ruskiego stanie się zadość w szerszej mierze, aniżeli to się dotychczas działo.

Z tego powodu oświadczam się przeciw tej rezolucyi, jakkolwiek zasadniczo uznaję słuszność tego, ażeby urzędnicy polscy byli obznajomieni z językiem ruskim.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wład. Wiktor Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Szanowny p. Bobrzyński na początku swego przemówienia zaznaczył, że nie będzie zwalczał wniosku komisyi i dotrzymał słowa; poparł go także p. Głąbiński. Wobec tego jestem w tem przyjemnem położeniu, że nie mam z kim polemizować i myślałem nawet, że będę się mógł głosu zrzec. Jednakowoż polemika, chociaż w tonie jak najżyczliwszym, nie może być uniknioną. Nie jest to polemika, tylko wytłómaczenie się wobec p. Oleśnickiego.

Proszę Panów! Nikt mnie nie posądzi o szowinizm; jestem tego zdania, że tylko wzajemne ustępstwa, mogą ddprowadzić do tego, ażeby zapanowała zgoda wśród narodów kraj ten zamieszkujących.

Nie mogę jednakowoż odstąpić od wniosku komisyi, który nie jest moim wnioskiem, ale wnioskiem komisyi administracyjnej. Uchwała zapadła tam jednomyślnie, bez protestu ze strony ruskiej. Widać z tego, że rzecz ta została tak zrozumianą, iż nie jest skierowaną przeciw Rusinom.

Proszę Panów zważyć na to, że niedawno uchwaliliśmy znaczną większością wniosek p. Dzieduszyckiego, ażeby Polacy uczyli się języka ruskiego i odwrotnie. P. Korol ironicznie się uśmiecha, że to należy do muzyki przyszłości. W niektórych gimnazyach już teraz uczy się po rusku i prawie wszyscy Polacy we wschodniej części kraju znają język ruski.

Proszę Panów przeczytać uważnie sprawozdanie; tam nie ma mowy o Polakach, ani o Rusinach, tylko o urzędnikach obznajomionych ze stosunkami i potrzebami naszego kraju, obznajomionych z językiem polskim.

(P. Korol: Tak, tak!).

W interesie obydwu narodów ten kraj zamieszkujących, leży, ażeby z kraju naszego powoływano więcej urzędników.

(*P. Korol: Polaków!*)

Panowie podsuwacie myśli, których nie wypowiedziałem w sprawozdaniu, których też nie ma we wniosku komisyi. Mówię o urzędnikach, obznajomionych z językiem urzędowym.

Mogą przecież i Rusini starać się o posady w ministerstwach, ale urzędnik krajowy, Polak czy Rusin musi znać język urzędowy. Nie weźmiemy za złe, jeżeli Rusini będą wymagali, ażeby Polacy uczyli się po rusku.

Nie spierajmy się tam, gdzie chodzi o wspólny interes, bo z tego sporu skorzysta trzeci, a tym „tertius gaudens“ będzie duch biurokratyzmu, który dotąd rządzi.

(P. Korol: My sia toho ne boimo).

Doszliśmy w niektórych działach i ministerstwach do rozczulającej równorzędności

pod tym względem, że nie ma tam ani jednego Polaka, ani jednego Rusina, co oczywiście wychodzi na szkodę interesów krajowych.

(*P. Korol: Takych ne ma*).

W takiej tylko atmosferze urodzić się mogła ustawa, jak „Industrie-Förderungsgesetz", która wychodzi na szkodę nie tylko Polaków, ale na szkodę Rusinów i całego kraju. Albowiem myślą przewodnią tej ustawy jest uczynić Galicyę krajem zbytu i nie dać powstającej industryi galicyjskiej tej protekcyi, jaką mają inne kraje.

Proszę Panów! Wykazałem w sprawozdaniu, że w ministerstwie handlu i także w ministerstwie kolejowem, nie mamy ani jednego wyższego urzędnika. I jakiż rezultat tego? Oto pod okiem rządu, pod okiem biurokracyi wiedeńskiej powstała taryfa związkowa, której rezultatem jest n. p. to, że transport cukru od Lundenburga do Czerniowiec jest o 1 K 20 h mniejszy od transportu takiej samej ilości cukru z Przeworska do Czerniowiec. Na tem cierpi interes polski i ruski. Niech Panowie nie robią z tego kwestyi narodowościowej.

(*P. ks. Bohaczewski: Panowe robyte!*)

Zdaniem mojem, powinien każdy Polak, ten kraj zamieszkujący, znać język ruski, a temsamem urzędnik, obznajomiony z językiem polskim, będzie znał także język ruski. Jednakowoż, jak to już zaznaczyłem, jest jednomyślna uchwała komisyi, przeciw której rusini nie zaprotestowali. Nie mam prawa zmienić uchwały komisyjnej.

P. **Abrahamowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Zdaje mi się, że nikt się nie sprzeciwi temu, jeśli w tym wypadku odstąpie od strony formalnej przepisanej regulaminem i w interesie rzeczy samej udzielę głosu p. Abrahamowiczowi, który o to prosi, mimo że rozprawa została zamkniętą.

P. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo!

Mniemam, że owo przypuszczenie, które dość znacząco zaakcentowane zostało, jakoby ta rezolucya zawierała jednostronne żądanie, nie mówiła o młodzieży tego kraju, tylko mówiła o młodzieży wyłącznie polskiej, polega na podstawach zupełnie usprawiedliwionych.

(P. *Korol: logicznych).*

Tak nie jest.

Dlatego sądzę, że unikając właśnie tego rozróżnienia, rzeczą najwłaściwszą byłoby, gdyby ta rezolucya opiewała tak, żeby zamiast słów »obznajomionych dokładnie z językiem polskim« było »z pośród urzędników kraju naszego«. Pod tym względem rozumieją się Polacy i Rusini i wogóle mieszkańcy tego kraju.

(P. ks. **Bohaczewski**. Takoż i żydy!).

Zostaw to Pan.

Dlatego ośmielę się postawić poprawkę, ażeby uchylić ten ustęp, który powiada: »obznajomionych dokładnie z językiem polskim« i dodać słowa »z pośród urzędników kraju naszego«.

Wniosek ten opiewałby więc następująco (*czyta*):

»Sejm wzywa Wys. c. k. Rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów z pośród urzędników naszego kraju«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wład. **Wiktor Czaykowski**.

Miałem już zaszczyt oświadczyć, że nie mam prawa wobec stanowczej, jednomyślnej uchwały całej komisyi, bez protestu ze strony ruskiej w tejże komisyi, przyjąć jakąkolwiek inną uchwałę. Panowie będziecie głosowali wedle swego przekonania, ja jako sprawozdawca komisyi, nie mam prawa zmieniać wniosku komisyi, zaznaczyć jednak muszę, że osobiście nie sprzeciwiałbym się poprawce posła Abrahamowicza, gdyż merytorycznie nie ma prawie różnicy między treścią wniosku komisyi a wnioskiem posła Abrahamowicza.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Udzielam głosu p. Stojałowskiemu pod względem formalnym.

P. **Stojałowski**. Wnoszę, ażeby dla wystylizowania tego wniosku odesłano go do komisyi z tem, żeby jutro z tą sprawą wróciła.

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Czy także pod względem formalnym?

P. **Buynowski.** Nie.

Marszałek. W takim razie nie mogę Szanownemu posłowi głosu udzielić.

Czy p. Oleśnicki zgadza się ze stylizacyą p. Abrahamowicza?

P. **Oleśnicki.** Hodžu sia i cofaju swoju poprawku.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do wiadomości Panów wniosek komisyi z poprawką p. Abrahamowicza, który opiewa (*czyta*):

»Sejm wzywa Wys. c. k. Rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych powołał odpowiednią do liczby spraw galicyjskich ilość urzędników i referentów z pośród urzędników naszego kraju«. Z drugiej strony jest formalny wniosek p. Stojałowskiego, ażeby rezolucyę odesłać do komisyi dla ponownej stylizacyi.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Wobec powyższej poprawki JE. p. Abrahamowicza cofam swój wniosek.

Marszałek. Podam więc do głosowania wniosek komisyi z poprawką p. Abrahamowicza. Gdyby upadł, podam do głosowania sam wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi z poprawką p. Abrahamowicza, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych. (*Ail. 255*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z 16. września 1904 l. 91221 o budowie dróg wodnych Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje w rubryce IX. poz. 261 budżetu wydatków funduszu krajowego na rok 1905 kwotę 16.148 K, na oprocentowanie i umorzenie obligów, które miałyby być puszczone w obieg przez państwo w r. 1905 na koszta budowy dróg wodnych, i upoważnia się zarazem Wydział krajowy do rozporządzenia po koniec roku 1905 kwotą 13.185 K, wstawioną na ten sam cel w budżet krajowy na rok 1904.

III. Sejm zastrzega się stanowczo przeciwko zaniedbaniu ze strony c. k. Rządu oznaczonego ustawą z 11. czerwca 1901 Nr. 66. Dz. u. p. terminu rozpoczęcia budowy kanału spławnego Zator-Kraków w r, 1904, i wyraża oczekiwanie, iż to w żadnym razie nie da powodu do opóźnienia się z wykończeniem spławnego połączenia Wiednia z Krakowem najdalej do roku 1912.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd ponownie, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie »C. k. krajową Dyrekcyę budowli wodnych« a na razie przynajmniej ekspozyturę c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków *en bloc*.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski *en bloc* zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje:

Sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. (*Ail. 256*).

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Przedewszystkiem muszę prosić o sprostowanie błędów drukarskich w projekcie komisyi, a mianowicie: na str. 2. zamiast »l. 628 Zarządu Towarzystwa pedagogicznego« ma być »l. 626 Zarządu Tow. pedagogicznego«, w art. 3. jest błędnie wymieniona ustawa z 24. stycznia 1904, ma być ustawa z 20. stycznia 1904. W art. 6. po słowach: »wy-

konał przysięgę przed przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej«, należy dodać słowa: »lub jego delegatom«. W art. 9. w ustępie ostatnim jest zacytowany artykuł 23. a powinien być zacytowany art. 24.

W art. 11. ust. A) a) jest powiedziane: »III. klasa w miastach« a powinno być: »III. klasa w gminach».

W art. 13. w ustępie trzecim po słowach: »dodatek pięcioletni« należy dodać słowa: »wynosi 100. koron rocznie«.

W art. 21. w wierszu przedostatnim jest powiedziane: »wraz z dodatkiem«, powinny być słowa: »wraz z dodatkami«.

W art. 30. w wierszu 3. jest powiedziane: »do reprezentacyi gminy» a powinno być: »do reprezentacyi gminnej«.

W art. 58. pod literą e) zamiast powołanego art. 50. powinien być powołany art. 56.

W art. 61. w ustępie drugim jest przytoczony art. 54. a powinien być przytoczony art. 58.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy:

I. uchwalić załączony projekt ustawy;

II. uznać, że tem samem są załatwione petycye:

l. 1.040 zarządu Towarzystwa pedagogicznego z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego;

l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli;

l. 349 i 350 o podwyższenie poborów nauczycieli miasta Krakowa;

l. 146 o zaliczenie wsi pod miastem Krakowem do pierwszej klasy płac;

l. 395 o zaliczenie Bochni do pierwszej klasy płac:

l. 282 o zaliczenie Tartakowa do drugiej klasy płac;

l. 838 o zaliczenie Nowego Targu do drugiej klasy płac;

l. 612 o zaliczenie Borysławia do drugiej klasy płac;

l. 355 o zaliczenie Zakopanego do drugiej klasy płac;

l. 1.105 o zaliczenie Żabna do trzeciej klasy płac;

l. 653 i 792 nauczycieli powiatów Dąbrowa i Dębica o polepszenie doli;

l. 626 zarządu Towarzystwa pedagogicznego w sprawie morga pola należącego się nauczycielom:

l. 785, 621, 963, 441, 993, 1.112 o dodatek drożyźniany.

III. wskutek przyjęcia powyższej ustawy, mającej obowiązywać od 1. września 1905 r., wstawić dodatkowo:

W budżet wydatków funduszu szkolnego krajowego na rok 1905 w rubryce I.

poz. 1. na płace i mieszkania nauczycieli etatowych . .	66 K
poz. 2. na wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych . .	333 »
poz. 5. na dodatki pięcioletnie nauczycieli	3.600 »
razem .	3.999 K
w rubryce III. poz. 12. na koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych . .	3.966 K
razem .	7.965 »

W budżet wydatków funduszu szkolnego emerytalnego

w rubryce II. emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek	466 K
w rubryce III. pensye dla wdów po nauczycielach	2.266 »
w rubryce IV. dodatek na wychowanie sierót	2.933 »
w rubryce V. odprawy . . .	800 »
razem .	6.465 K

Ustawa

z dnia . . . o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Tytuł I.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1.

Posady nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych nadaje stale Rada szkolna krajowa, a to:

a) bezpośrednio, jeżeli posadę utrzymuje wyłącznie fundusz szkolny krajowy;

b) na podstawie prezenty, udzielonej przez uprawnionych do jej udzielania (art. 2);

c) we wszystkich innych przypadkach, na podstawie terna, przedstawionego przez Radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej.

Art. 2.

Jeżeli gmina, obszar dworski, powiat, korporacya, instytucya, lub inna osoba prywatna utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, służy prawo prezentowania nauczycieli w tejże szkole temu, kto ją utrzymuje.

Jeżeli gmina z obszarem dworskim, lub kilka gmin z jednym, lub kilkoma obszarami dworskimi, albo powiat wspólnie z gminami, lub obszarami dworskimi, utrzymują szkołę wyłącznie własnym nakładem, natenczas prawo prezentowania nauczycieli służy im wspólnie. Gdyby jednozgodna prezenta nie została przedłożoną w terminie przepisanym, natenczas Rada szkolna okręgowa przedstawia Radzie szkolnej krajowej wszystkie odnośne propozycye wraz ze swoim wnioskiem.

Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina, lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczycieli prestacyę w wysokości, pokrywającej przynajmniej 75% wydatku na płacę nauczycieli, a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którąby z mocy ustawy płacić miały.

Dawniejsze prawa prezentowania nauczycieli, pochodzące z czasów przed wejściem w życie ustawy z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251, a przyznane na podstawie aktów fundacyjnych osobom, które przyczyniły się do zakładowego majątku szkoły, albo też przynajmniej w $^1/_{10}$ części przyczyniają się stale do ogólnych rocznych wydatków na szkołę, pozostają nienaruszone.

Art. 3.

Skoro posada nauczycielska w publicznej szkole ludowej się opróżni, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która postara się zaraz o zabezpieczenie dalszego toku nauki szkolnej, ewentualnie zarządzi tymczasowe obsadzenie opróżnionej posady i ogłosi celem jej stałego obsadzenia konkurs w sposób i w terminie, określonym przez Radę szkolną krajową, drogą ogólnego rozporządzenia.

Obwieszczenie konkursu powinno być umieszczone w dzienniku urzędowym.

W konkursie należy:

a) wymienić miejsce i kategoryę posady, połączone z nią korzyści, nakoniec stopień wymaganego uzdolnienia, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej;

b) wymienić, czy o posadę ubiegać się mogą tylko nauczyciele, lub tylko nauczycielki, lub zarówno nauczyciele, jak nauczycielki, przestrzegając przytem ściśle postanowień art. 6. ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 dz. u. kr. Nr. 57. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych, oraz art. 9. tejże ustawy w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 20. stycznia 1904 r. dz. u. kr. Nr. 19. oraz rozporządzeń Rady szkolnej krajowej, wydanych na tej podstawie;

c) oznaczyć do wniesienia podań termin sześciotygodniowy, licząc od umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym. Kandydaci, będący już w służbie, mają wnosić podania swoje za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

Art. 4.

Rada szkolna okręgowa odrzuca podania tych kandydatów, którzy skutkiem wyroku karnego są wykluczeni od wybieralności do reprezentacyi gminnej, oraz takich, na którychby ciążyły postępki niemoralne lub zdrożności, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady. Z reszty podań układa Rada szkolna okręgowa najdalej w trzy tygodnie po upływie terminu konkursowego listę kompetentów według formularza, przepisanego przez Radę szkolną krajową i przesyła ją Radzie szkolnej miejscowej do zao-

piniowauia, zaś w przypadkach art. 2. mającym prawo prezenty do wykonania tego prawa; poczem przedkłada terno (względnie prezentę) wraz z wnioskiem swoim jakoteż z podaniami wszystkich kompetentów i dokumentami Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli ma być obradzoną posada nauczyciela kierującego szkoły o dwóch lub więcej klasach, Rada szkolna okręgowa umieszcza na liście kompetentów tylko tych kandydatów, których uważa za specyalnie uzdolnionych do kierownictwa.

Art. 5.

Rada szkolna miejscowa przedłożyć ma opinię, a uprawnieni do prezentowania prezentę, najdalej do sześciu tygodni od dnia doręczenia im listy kompetentów, Radzie szkolnej okręgowej.

W razie spóźnienia, nieusprawiedliwionego ważnymi powodami, przedłoży krajowej Radzie szkolnej propozycyę terna okręgowa Rada szkolna, z pominięciem Rady szkolnej miejscowej a względnie uprawnionych do prerentowania.

Art. 6.

Rada szkolna krajowa mianuje nauczyciela (art. 1. i 2.), wydaje mu dekret nominacyjny, poleca, aby nowomianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej lub jego delegatem według przepisanej roty i zarządza wprowadzenie go do szkoły, tudzież w używanie należącego mu się uposażenia.

Jeżeli Rada szkolna krajowa uzna, że kandydat prezentowany, względnie kandydaci umieszczeni przez Radę szkolną okręgową w ternie, nie są na daną posadę odpowiedni, zwróci akta okręgowej Radzie szkolnej z przytoczeniem powodów, dla których nominacyi odmawia i wezwie ją, aby zażądała innej prezenty, względnie ułożyła inne terno z pośród ubiegających się kandydatów. Tak samo może Rada szkolna krajowa postąpić, gdyby w propozycyi pominięto niesłusznie kandydatów stanowczo zasługujących na uwzględnienie bądź to lepszą kwalifikacyą, bądź dłuższym czasem służby.

Jeżeli powtórnie, czy to ci sami, czy też inni na tę posadę nieodpowiedni zostaną przedstawieni, albo prezentowani, Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z kompetentów według swojego wyboru.

Art. 7.

Jeżeli się na konkurs nie zgłosi trzech kandydatów, odpowiadających jego warunkom, może Rada szkolna okręgowa ogłosić ponownie konkurs, a obowiązaną jest uczynić to na żądanie uprawnionych do prezentowania. Dalszych obwieszczeń konkursu nie dopuszcza się, jeżeli się przynajmniej jeden kandydat odpowiadający warunkom na konkurs zgłosi.

Brak odpowiedniej liczby kandydatów do ułożenia terna nie przeszkadza propozycyi do nominacyi względnie aktowi prezenty.

Art. 8.

Każde mianowanie nauczyciela, dokonane w powyższy sposób, jest stałem.

O przeniesienie na inną posadę może się nauczyciel stały ubiegać tylko w drodze konkursu..

Posuwanie nauczycieli na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi zastrzega się Radzie szkolnej krajowej bez ogłaszania konkursu.

Art. 9.

Jeżeli dobro szkoły tego koniecznie wymaga, może Rada szkolna krajowa nauczyciela stałego przenieść ze względów służbowych na inną posadę stale lub tymczasowo i to tak nauczyciela mianowanego z terna, jak nauczyciela mianowanego na podstawie prezenty, byleby przytem nie ponosił uszczerbku w pobieranej płacy i dodatkach. Nauczyciela nie można jednak w ten sposób umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu służy prawo prezentowania.

Rekurs lub przedstawienie przeciw takiemu przeniesieniu nie ma mocy wstrzymującej.

Nauczycielowi przeniesionemu ze względów służbowych do innej miejscowości należy się z funduszu szkolnego krajowego zwrot kosztów przeniesienia a w szczególności:

a) kosztów przejazdu jego samego i jego rodziny przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej. Wymiar tych kosztów oznaczy Rada szkolna krajowa drogą ogólnego rozporządzenia.

b) tytułem wszystkich innych kosztów płaca miesięczna (bez dodatków), jeżeli jest nieżonatym lub wdowcem bezdzietnym; płaca dwumiesięczna, jeżeli ma żonę a nie ma dzieci małoletnich, lub jeśli jest wdowcem,

a ma dzieci małoletnie; płaca trzechmiesięczna, jeżeli ma żonę i dzieci małoletnie; płaca jednomiesięczna nauczycielce.

Nauczyciela stałego, przeniesionego za karę na mocy orzeczenia dyscyplinarnego (art. 24. ustęp c.) nie można umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu służy prawo prezentowania. Nauczycielowi takiemu nie należy się zwrot kosztów przeniesienia.

Art. 10.

Mianowanie dotychczasowych nauczycieli (także tymczasowych nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych i tymczasowych nauczycielek robót ręcznych) oraz wyznaczanie tymczasowych kierowników, jakoteż przenoszenie tych sił nauczycielskich na inne posady w tymczasowym okręgu szkolnym należy do Rad szkolnych okręgowych, które przy tem winny przestrzegać norm, wydanych przez Radę szkolną krajową drogą ogólnego rozporządzenia.

Przeniesienie nauczyciela tymczasowego w inny okręg szkolny może nastąpić tylko za zezwoleniem lub z polecenia Rady szkolnej krajowej, bądź to na prośbę nauczyciela, bądź też na wniosek rady szkolnej okręgowej.

Nauczycielowi tymczasowemu, przeniesionemu do innej miejscowości ze względów służbowych, a nie w drodze dyscyplinarnej, należy się tytułem zwrotu kosztów przeniesienia ryczałtowa kwota 25 K, a jeżeli jest przeniesiony do innego okręgu, nadto koszta przejazdu.

Tytuł II.

O płacach i innych służbowych korzyściach nauczycieli.

Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 1800 K a dla drugiej połowy posad 1600 K;

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24 dla $^1/_4$ części ogółu posad 1600 K, dla $^1/_4$ części ogółu posad 1400 K, dla $^2/_4$ części posad 1200 K.

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. ust. kraj. Nr. 51 dla $^1/_4$ części ogółu posad 1400 K, dla $^1/_4$ części posad 1200 K, dla $^2/_4$ części posad 1000 K;

IV. klasa w reszcie gmin dla $^2/_4$ części posad w każdym powiecie 1000 K, dla $^1/_4$ części posad 900 K, dla $^1/_4$ części posad 800 K;

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdem mieście 2000 K, dla drugiej połowy 1800 K;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 1800 K, dla drugiej połowy 1600 K.

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej niż 800 K;

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej niż 600 K;

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Art. 12.

Przy posuwaniu nauczycieli do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzględniać należy obok czasu służby, zachowanie się i aplikacyi nauczyciela okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną.

Do płacy najwyższej w klasie II. i III. płac, posunięci być mają przedewszystkiem nauczyciel szkół o pięciu lub więcej klasach, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny do szkół wydziałowych.

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacyi przy publicznych szkołach ludowych.

Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczane do lat uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby w ten sposób potrącić się mające oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, skazującem nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej, opierającem się na wizytacyi szkoły, co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni wynosi 100 koron rocznie, a przyznany być może najwięcej sześć razy.

Dodatki pięcioletnie zapadłe przed wejściem w życie niniejszej ustawy mają być utrzymane, względnie wymierzone według postanowień ustaw wówczas obowiązujących.

W razie nadania posady w szkołach galicyjskich nauczycielowi zajmującemu posadę w innem królestwie lub kraju koronnym w Radzie państwa reprezentowanym, należy mu policzyć, stosownie do powyższych postanowień lata służby stałej, spędzonej na poprzednich posadach, do wymiaru dodatków pięcioletnich, o ile w owym kraju bywa przestrzeganą pod tym względem zasada wzajemności.

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, tudzież samoistnej szkoły wydziałowej 5 lub 6-klasowej dodatek do płacy w kwocie 400 K, dyrektor każdej innej samoistnej szkoły wydziałowej, jakoteż nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą, należącą do I., II. lub III. klasy płac, takiż dodatek w kwocie 200, zaś nauczyciel kierujący szkołą należącą do IV. klasy płac 100 koron rocznie, jeżeli w szkole oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracya w wysokości dodatku za kierownictwo przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

Art. 15.

Jeżeli wskutek niniejszej ustawy nauczyciel w swoich poborach miałby ponosić uszczerbek, zatrzymuje dotychczasowe pobory jako dodatek osobisty dopóty, póki na wyższą posadę przeniesiony nie będzie.

Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się wolne mieszkanie, ile możności w budynku szkolnym.

W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiawszy się ze stronami obowiązanemi do dostarczania mieszkania nauczycielowi. Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane wolne mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka również Rada szkolna okręgowa w ten sam sposób w każdym poszczególnym przypadku.

Wszyscy inni nauczyciele stali, a w miastach i miasteczkach, niemniej w gminach wiejskich zaliczonych do III. klasy płac, także tymczasowi, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich płacy względnie ich wynagrodzenia.

Art. 17.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu, przynajmniej jeden morg (57·55 arów) ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta jego wydzierżawienia.

Gdyby w poszczególnych przypadkach dostarczenie lub wydzierżawienie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwem, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana ponad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. 19.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych, pobierają wynagrodzenie, którego wysokość — o ile posada nie jest systemizowaną — oznaczy Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej w każdym poszczególnym wypadku, jeżeli nie ma na ten cel specyalnych funduszów.

Art. 20.

Do objęcia ubocznych zatrudnień potrzeba zezwolenia Rady szkolnej krajowej, która w każdym przypadku zbada, czy zajęcia te nie uwłaczają stanowisku nauczyciela i nie czynią uszczerbku jego obowiązkom szkolnym.

Pisarstwo pokątne, a nie mniej udzielanie korepetycyj szkolnych jest nauczycielom szkół ludowych bezwarunkowo wzbronionem.

Art. 21.

Czysty dochód z pól ornych, łąk pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczycielowi, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się, po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami, do płacy nauczyciela.

Art. 22.

Płace i dodatki oraz wynagrodzenia dyrektorów i nauczycieli mają być wypłacane miesięcznie z góry.

Tytuł III.

o karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby.

Art. 23.

Za drobne przewinienia upomni nauczyciela sam kierownik szkoły, a wrazie potrzeby Rada szkolna okręgowa, przyczem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnem przewinieniem.

Zachowanie się zaś nauczyciela w szkole, sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się jego poza szkołą, uwłaczające powadze stanu i udaremniające jego działanie, jako wychowawcy i nauczyciela, pociągnie za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych, które należy zarządzić bez względu na możliwe dochodzenie sądowo-karne.

Art. 24.

Kary dyscyplinarne są następujące:

a) nagana;

b) chwilowe lub stałe odjęcie przyznaczonego już dodatku pięcioletniego;

c) odjęcie kierownictwa szkoły, przeniesienie na inną posadę z tą samą lub niższą płacą;

d) utrata posady z pozostawieniem prawa do ubiegania się o inną posadę;

e) wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego;

Art. 25.

Naganę należy udzielać na piśmie z zagrożeniem użycia surowszych środków w razie ponownego przewinienia.

Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar wymienionych w artykule 24. pod lit. a) b) c) traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Art 27.

Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej. Jeżeli oskarzenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych, uchwałę tę powinno poprzedzić dochodzenie wstępne.

Śledztwo przeprowadza przewodniczący lub delegowany przez niego członek Rady szkolnej okręgowej.

Rada szkolna krajowa może wytoczyć nauczycielowi śledztwo dyscyplinarne a przeprowadzenie go poruczyć bądź przewodniczącenmu Rady szkolnej okręgowej, bądz osobie lub komisyi przez siebie delegowanej.

Zadanie śledztwa polega na zbadaniu istoty czynu i zebraniu wszystkich dowodów przemawiających za i przeciw winie oskarżonego.

Obwinionemu należy oznajmić, że ma wytoczone śledztwo dyscyplinarne, przedstawić mu istotę czynu i cały materyał dowodowy, a usprawiedliwienie jego zapisać do protokołu, lub gdyby je wniósł na piśmie, załączyć do aktów wraz z zeznaniami świadków odwodowych i innymi dowodami, które na swoją obronę przytoczy.

Jeżeli obwiniony tego zażąda, należy następnie wezwać go na posiedzenie Rady szkolnej okręgowej i przedstawiwszy mu, o co i na jakiej podstawie jest obwiniony, wysłuchać jego ustnej obrony.

Art. 28.

Rada szkolna okręgowa uchwałą powziętą na pełnem posiedzeniu na podstawie przedstawionych jej aktów śledztwa, a względnie także na podstawie ustnej obrony oskarżonego, uwalnia go od oskarżenia i oznajmia mu to na piśmie, lub orzeka jego winę i wymierza karę a w przypadkach zastrzeżonych w orzeczeniu Rady szkolnej krajowej uchwala do niej wniosek o winie i karze.

Radzie szkolnej krajowej zastrzega się orzekanie w sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych i tymczasowych i nauczycieli stałych, zaś wobec nauczycieli tymczasowych wymierzanie kary wydalenia z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Jeżeli jednak od orzeczenia Rady szkolnej okręgowej nauczyciel obżałowany wniósł rekurs lub przewodniczący Rady szkolnej okręgowej odwołał się od jej uchwały do orzeczenia Rady szkolnej krajowej, w takim razie Rada szkolna krajowa orzeka tak co do winy jak co do kary, lub poleca postępowanie dowodowe uzupełnić albo sprostować.

Rekurs do Ministerstwa przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej w sprawie dyscyplinarnej wnieść może nauczyciel na ręce Rady szkolnej krajowej w przeciągu dni czternastu, licząc od dnia następującego po doręczeniu mu orzeczenia.

Bliższe postanowienia co do postępowania dyscyplinarnego wydane będą w drodze rozporządzenia.

Art. 29.

Rada szkolna krajowa po przeprowadzonem śledztwie orzec może karę dyscyplinarną wyższą, choć pierwej nauczyciel karą niższą karany nie był.

Nauczyciel, dopuszczający się czynów, wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony ze służby, chociaż poprzednio dyscyplinarnie nie był karany.

Na wydalenie ze służby w innych wypadkach skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania, zachowaniem się swojem na nową karę dyscyplinarną zasłużył.

Art. 30.

Nauczyciela, skazanego sądownie na karę, połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, wydali Rada szkolna krajowa ze służby bez śledztwa dyscyplinarnego.

Art. 31.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostało śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące, odejmie mu Rada szkolna okręgowa, aż do prawomocności orzeczenia urzędowanie i płacę.

To samo może Rada szkolna okręgowa zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeśliby wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu nauczycielowi stałemu urzędowania i płacy zawiadamia Rada szkolna okręgowa natychmiast Radę szkolną krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść.

Rekurs przeciw uchwale Rady szkolnej okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i płacę, nie ma mocy odraczającej.

Art. 32,

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza się nauczycielowi na utrzymanie $^1/_3$ do $^2/_3$ poborów, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby. Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należytość.

Art. 33.

O każdem wydaleniu z publicznego zawodu nauczycielskiego (art. 24. lit. e) należy donieść ministrowi wyznań i oświaty celem uwiadomienia o tem władz innych krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Tytuł IX.

O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach.

Art. 34.

Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umy-

słowych, stwierdzonej niezdatności, lub też ważnych przyczyn okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

Przeniesienie w stan spoczynku może być zarządzone albo z urzędu, albo na prośbę nauczyciela.

Art. 35.

Po czterdziestoletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Art. 36.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, trzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Nauczycielkom, które po wejściu w życie tej ustawy wyjdą za mąż, potrącaną będzie od płacy ich, względnie wynagrodzenia pobieranego w czasie służby 10% opłata do funduszu szkolnego krajowego. Z opłat tych Rada szkolna krajowa pokrywać będzie wynagrodzenie nauczycielek nadetatowych przeznaczonych do zastępywania nauczycielek chorych i urlopowanych.

Art. 37.

Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady, albo przejść w stan spoczynku. Rada szkolna krajowa w poszczególnych wypadkach może pozwolić na wyjątek od tego postanowienia. Równocześnie ma się odbyć oddanie budynków i gruntów, należących do uposażenia szkoły.

Co do pożytków, niezebranych z pól i ogrodów, należy postąpić, jak w razie śmierci nauczyciela (art. 54).

Art. 38.

Stale mianowani nauczyciele wszelkich kategoryi mają prawo do emerytury, a ewentualnie do odprawy.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24. lit. d) e) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

Art. 39.

Wymiar emerytury zależy od wysokości poborów i od lat służby.

Co się tyczy pierwszych, będzie podstawą wymiaru płaca ze wszystkimi dodatkami pięcioletnimi a względnie także z dodatkiem za kierownictwo (art. 14), które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co się tyczy drugich, policzy mu się wszystkie lata służby, spędzone przy szkołach ludowych etatowych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu świadectwa ze złożonego w seminaryum nauczycielskiem egzaminu dojrzałości.

Nauczucielom, którzy na podstawie dyspensy Ministerstwa wyznań i oświaty od seminaryalnego egzaminu dojrzałości, złożyli egzamin kwalifikacyjny, liczą się lata służby od dnia uzyskania patentu kwalifikacyjnego.

Przerwa w służbie tylko wtedy nie przeszkadza policzeniu odbytych przed nią lat służby, jeżeli nastąpiła bez winy i powodu ze strony nauczyciela.

Tymczasowe przeniesienie nauczyciela do innej szkoły ze względów służbowych, nie ukróca w niczem jego prawa do przeniesienia w stan spoczynku i do emerytury.

Nauczycielom, którzy przed r. 1900 w charakterze praktykantów byli przy szkołach ludowych zajęci, liczą się do służby tylko te lata, w których po złożeniu egzaminu dojrzałości zastępując nauczyciela prowadzili klasę.

Art. 40.

Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby z przyczyn wymienionych w art. 34. otrzyma odprawę równającą się połowie poborów obliuzonych podług art. 39., jeżeli nie wysłużył trzech lat; poborom rocznym, jeżeli wysłużył trzy do sześciu lat; poborom półtorarocznym, jeżeli wysłużył lat sześć.

Po wysłużonych dziesięciu latach otrzymuje emeryt $^{10}/_{40}$ części, a za każdy rok dalszy jeszcze $^{1}/_{40}$ część poborów obliczonych jak wyżej. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się w tym razie za cały rok.

Nauczyciel do dalszej służby niezdolny, otrzymuje pełną emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeśli ukończył lat 60 życia, już po wysłużonych 30 latach służby.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, albo popadł w chorobę umysłową, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich lub niezawinionego ciężkiego ka-

lectwa stał się zupełnie niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma $^{10}/_{40}$ poborów obliczonych jak wyżej, jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył.

Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania, nie może wynosić mniej, niż 500 koron rocznie.

Art. 41.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo czasowe, albo stałe, w miarę tego, czy przyczyny, które ją spowodowały, prawdopodobnie ustać będą mogły, lub nie.

Jeżeli przyczyna, z powodu której nastąpiło przeniesienie w czasowy stan spoczynku, ustała, ma emeryt, stosownie do zarządzenia Rady szkolnej krajowej, wstąpić ponownie do służby czynnej w tym samym charakterze i z temi samemi poborami, jakie miał w dniu przeniesienia w stan spoczynku, w przeciwnym razie traci prawo do emerytury.

Prawo do emerytury traci również nauczyciel w stan spoczynku przeniesiony:

a) jeżeli został skazany wyrokiem karno-sądowym, pozbawiającym go prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, o ile po ustaniu skutków prawnych zasądzenia, Rada szkolna krajowa nie przyzna mu ponownie emerytury;

b) jeżeli otrzymał posadę płatną, która daje mu prawo do zaopatrzenia emerytalnego;

c) nadto nauczycielka, jeżeli przeszła w stan spoczynku przed wysłużeniem dwudziestu lat, a po przejściu w stan spoczynku wyjdzie zamąż, na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobiera stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa.

Art. 42.

Nauczyciel, któryby po otrzymaniu odprawy, równającej się rocznej płacy, powrócił do służby przed upływem roku, lub po otrzymaniu odprawy, równającej się półtorarocznej płacy, powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy, jakaby na resztę czasu przypadła.

Art. 43.

Wdowa po stałym nauczyciela ma prawo do odprawy lub pensyi wdowiej, z wyjątkiem następujących przypadków:

a) jeżeli małżeństwo zawarte zostało w czasie, gdy nauczyciel był już w stanie spoczynku,

b) jeżeli nauczyciel w chwili zawarcia małżeństwa przekroczył już 60 rok życia,

c) jeżeli z winy żony nastąpiła sądowa separacya od stołu i łoża, lub rozwód.

Art. 44.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu nie miał jeszcze prawa do emerytury, otrzyma odprawę równającą się jednej trzeciej części ostatnich jego poborów, obliczonych według art. 39.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu miał prawo do emerytury, otrzyma pensyę wdowią, wynoszącą jedną trzecią część ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury. Pensya ta nie może wynosić mniej, niż 400 koron, pensya wdowy po nauczycielu, zmarłym w stanie spoczynku, nie może jednak wynosić więcej, niż emerytura zmarłego męża.

Art. 45.

Pobór pensyi wdowiej jest dożywotni, ustaje jednak z chwilą zawarcia ponownego związku małżeńskiego, lub gdyby wdowa skazaną została za zbrodnię, lub za przekroczenie, przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego, a to na czas trwania skutków prawnych zasądzenia.

Wdowie, tracącej pensyę wdowią wskutek ponownego zawarcia małżeństwa, zastrzega się dalszy jej pobór na wypadek ponownego owdowienia.

Wdowa może w przeciągu pierwszego roku po ponownem zamążpójściu zrzec się tego zastrzeżenia pensyi wdowiej, a zażądać w zamian odprawy, równającej się dwuletniej pobieranej przedtem pensyi wdowiej. Zamiana zastrzeżenia na taką odprawę nie jest jednak dopuszczalną w tym wypadku, gdy wdowa przez powtórny związek małżeński ma zabezpieczoną pensyę wdowią także po drugim mężu.

Gdyby się jej w razie ponownego owdowienia znów należało zaopatrzenie z funduszu szkolnego krajowego emerytalnego, to służy jej prawo do jednej tylko pensyi i to tej, której wymiar jest wyższy.

Art. 46.

Dzieci niżej 20 lat po stałym nauczycielu, urodzone w małżeństwie, lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub dodatku na wychowanie lub pensyi sierocińskiej.

Dodatek na wychowanie i pensya sierocińska należą się dzieciom aż do ukończenia 20-go roku życia, ustają jednak wcześniej:

a) w razie jeśli przedtem otrzymają utrzymanie z funduszów publicznych, na czas tego utrzymania,

b) u córek z chwilą wyjścia za mąż,

c) w razie zasądzenia za zbrodnię lub za przekroczenie przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego a to na czas trwania skutków prawnych tegoż zasądzenia.

Za zgodą Wydziału krajowego może Rada szkolna krajowa przedłużyć pobór dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej aż do ukończenia 24-go roku życia z powodu trwałej choroby dziecka i wywołanej tem niemożności zarobkowania.

Art. 47.

Wdowie, której należy się odprawa, przyznaną będzie dla dzieci po nauczycielu jako odprawa połowa odprawy, którą sama otrzymała.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje, a nauczyciel nie miał prawa do emerytury, to dzieci pozostałe po nim otrzymają wszystkie razem odprawę równająca się jednej trzeciej części jego ostatnich poborów obliczonych według art. 39.

Art. 48.

Wdowie mającej prawo do pensyi wdowiej, przyznany będzie dodatek na wychowanie dzieci pozostałych po zmarłym mężu.

Dodatek ten wynosi dla każdego pozostałego dziecka piątą część pensyi wymierzonej wdowie. Wszystkid dodatki na wychowanie dzieci nie mogą jednek przewyższać pensyi wdowiej a razem z pensyą wdowią nie mogą przewyższać emerytury nauczyciela zmarłego w stanie spoczynku.

Gdyby pobory wdowy z dodatkami przekraczały powyższą granicę, należy nadwyżkę potrącić z dodatków na wychowanie. Jeżeli jednak dodatek taki z powodów przytoczonych w art. 46. ustanie, to dodatki należące się innym dzieciom podwyższone będą do granicy wskazanej powyżej.

Art. 49.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje lub jeżeli utraciła prawo do pensyi wdowiej, wówczas należy się sierotom po nauczycielu pensya sierocińska wynosząca dla każdego dziecky 120 koron rocznie, a na wszystkie dzieci razem najwyżej 400 koron.

Pensya ta sierocińska przyznaną będzie dzieciom po nauczycielu w zamian za dodatek, który matka ich pobierała na ich wychowanie, z chwilą śmierci natki.

Art. 50.

Dzieci niżej 20 lat po stałej nauczycielce, urodzone w małżeństwie lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub pensyi sierocińskiej tylko wówczas, jeżeli ojciec ich również nie żyje i jeżeli po nim nie mają żadnego zaopatrzenia z funduszów publicznych.

Dzieciom takim, jeżeli matka ich w chwili zgonu nie miała prawa do emerytury, przyznaną będzie jako odprawa jedna trzecia część jej ostatnich poborów, obliczonych według art. 39. Jeżeli zaś matka ich w chwili zgonu miała prawo do emerytury, przyznaną im będzie pensya sierocińska, jak sierotom po nauczycielu.

Aryt. 51.

W przypadkach zasługujących na osobliwsze uwzględnienie, Wydział krajowy za inicyatywą Rady szkolnej krajowej przedłoży Sejmowi krajowemu wniosek o przyznanie nauczycielowi tymczasowemu odprawy lub emerytury a wdowie po nim lub sierotom odprawy lub pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie, względnie pensyi sierocińskiej.

Art. 52.

Wdowom po nauczycielach, które w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 pobierają pensyę wdowią, podwyższa się tę pensyę do kwoty 240 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a dodatek na wychowauie dzieci na każde dziecko do kwoty 80 koron, a do kwoty najwyżej 240 koron na wszystkie dzieci razem.

Sierotom po nauczycielu lub nauczycielce, których ojciec i matka nie żyje, a które w chwili wejścia w życie tej ustawy pobierają pensyę sierocińską, podwyższa się tę pensyę do kwoty 120 koron na jedną sierotę, a do kwoty najwyżej 400 koron na wszystkie dzieci razem.

Art. 53.

Przyznane zaopatrzenie (emerytura pensya wdowia, dodatek na wychowanie, pensya sierocińska) będzie wypłacane ze szkolnego funduszu emerytalnego (art. 58.) w ratach miesięcznych z góry, w dniu 1-go każdego miesiąca. Pobór rozpoczyna się od miesiąca następującego, co do emerytur i pensyi po dniu przeniesienia w stan spoczynku lub śmierci nauczyciela, a co do dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej po śmierci ojca, względnie matki dziecka.

Art. 54.

Wdowy i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 czerwca a 31. października.

W każdym innym razie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

Art. 55.

Wdowie po nauczycielu, zmarłym czy to w czynnej służbie, czy w stanie spoczynku, należy się na pokrycie kosztów pogrzebu $^1/_4$ część ostatniej przez zmarłego pobieranej płacy rocznej, tytułem kwartału pozgonnego.

Prawo do kwartału pozgonnego mają także sieroty po nauczycielu, jeżeli matka nie żyje i sieroty po nauczycielce, jeżeli ojciec nie żyje.

Jeżeli po zmarłym nauczycielu nie pozostała wdowa i nie ma również dzieci do zaopatrzenia uprawnionych, może c. k. Rada szkolna krajowa na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przyznać kwartał pozgonny tym osobom spokrewnionym lub obcym, które wykażą, że zmarłego nauczyciela (nauczycielkę) w czasie ostatniej jego choroby pielęgnowały i kosztu pogrzebu z własnych funduszów pokryły, o ile po zmarłym (zmarłej) nie pozostał spadek, równający się co najmniej wysokości kwartału pozgonnego.

Art. 56.

Nauczyciele, którzy po przeistoczeniu szkół dawniejszych w etatowe przeszli lub przejdą na nowy etat, uważani będą pod względem prawa emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli odrazu na tym etacie służbę swoją rozpoczęli.

Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednarazową kwotę, równającą się dwom procentom od każdorazowej płacy przez wszystkie te lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które do emerytury policzone zostały.

Spłata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Art. 57.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dawniejszych szkół w etatowe utracili swe posady, a w nowym etacie stałej posady nie otrzymali, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego pod tymi samymi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni, z tą jednak różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku jako stale umieszczeni nauczyciele.

Wdowy ich i sieroty pobierać będą także jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dawniej obowiązujących.

Art. 58.

Na pokrycie wydatków, wypływających z tytułu IV, niniejszej ustawy, służy osobno krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego wpływają:

a) dochody majątku zakładowego;

b) stały corocznie udzielony datek z funduszu szkolnego krajowego;

c) zapisy i darowizny, na ten cel przeznaczone;

d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, lub nauczyciela, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;

e) opłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w artykule 56.;

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10% od nadwyżki oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy;

g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 40-letniej służbie ustaje obowiazek uiszczania opłat, pod lit. f) wymienionych.

Art. 59.

Nauczycielowi, względnie jego spadkobiercom, należy się zwrot uiszczonych wkładek emerytalnych, jeżeli krajowy fundusz szkolny emerytalny nie jest lub nie był obciążony z jego powodu wydatkami na emeryturę, odprawę, zaopatrzenie wdów lnb sierót i kwartał pozgonny.

Art. 60.

Zarząd funduszu emerytalnego należy do Rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcye o poborze należytości funduszu tego i o ich obrocie.

Rada szkolna krajowa winna zbierającym się co sześć lat krajowym konferencyom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego i ogłaszać co rok zumknięcie rachunków.

Rada szkolna krajowa prześle co roku szczegółowe zamknięcie rachunków funduszu emerytalnege wraz z objaśnieniami Wydziałowi krajoweme, który je sprawdzi i wraz ze swemi uwagami Sejmowi krajowemu przedłoży.

Udzielanie absolutoryum z rachunków funduszu emerytalnego należy do Sejmu krajowego.

Art. 61.

Miasta rządzące się własnym statutem, mogą zaprowadzić u siebie swój własny fundusz emerytalny; mają jednak przy wymierzaniu odpraw i emerytur nauczycieli, jako też zaopatrzeń pozostałych po nich wdów i sierót postępować w myśl artykułów powyższych.

W takim razie wpływy w art. 58. od c) do f) wymienione, mają wpływać do ich własnej kasy, zarząd należy do magistratu a udzielenie absolutoryum do Rady miejskiej.

Art. 62.

Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, resztę kapitalizować i wcielać do majątku zakładowego.

Postanowienia ogólne.

Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b) oraz art. 36, 43—49., 52, 54 i 55.

Art. 64.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1905 r. a z tym dniem przestaje obowiązywać ustawa z d. 1. stycznia 1889 r. Dz. u. kr. Nr. Nr. 16 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych wraz ze wszystkiemi późniejszemi jej zmianami.

Art. 65.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej. Nim się to jednak stanie, proszę tych Panów, którzy zamierzają w rozprawie szczegółowej stawiać poprawki, aby tak, jak to miało miejsce przy ustawie o włościach rentowych, zechcieli podać mi do wiadomości, przy których artykułach poprawki stawiać zamierzają, abym mógł stosownie do tego uregulować rozprawę szczegółową. P. ks. Bohaczewski już mi jedną taką poprawkę doręczył, proszę Panów innych, aby się również do tego zastosować zechcieli.

P. **Stapiński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Chodzi tu o rzecz wielkiej doniosłości, bo o ustawę decydującą o normach służbowych nauczycielskich, bo chodzi o kategoryę ludzi, którychbyśmy z pewnością wszyscy chcieli widzieć zadowolonymi, aby jako zadowoleni mogli spokojnie dzieci nasze wychowywać.

Otóż ze względu, że jest to jednem słowem rzecz pierwszorzędnej doniosłości, a ja przynajmniej wręcz nie miałem sposobności i możności zapytać się fachowych sił, co o tej sprawie sądzą, a chciałbym przecież to uczynić, aby odbyć naradę z interesowanymi, co w dzisiejszym dniu było niemożliwe, zatem proszę JE. p Marszałka, aby był łaskaw, ewentualnie stawiam formalny wniosek, aby przynajmniej na dwa dni dyskusyę w tym przedmiocie odroczyć tak, aby była daną posłowi możność sumiennie spełnić ten obowiązek.

Marszałek. Wniosek ten podam naturalnie do głosowania, ale zdaje mi się, że jest tu pewne nieporozumienie, gdyż jest to przedłożenie, które już przed 8 dniami zo-

stało zwołane. Zwracam uwagę, że rzadko które przydłożenie — nawet budżet krajowy — nigdy nie jest tak długo w rękach Posłów i w obec Sejmu, który trwa 6 tygodni, dłużej jak 8 do 9 dni żadne sprawozdanie nigdy w rękach Posłów nie było. Ja stałem na tem stanowisku, co p. Stapiński, że tego rodzaju projekt musi być dłuższy czas w ręku Posłów, ale zdaje mi się, że dziś jest 9-ty dzień już, jak projekt został rozdany. Co do wniosku p. Stapińskiego, czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Proszę Wys. Izbę, aby zechciała to przedłożenie już dziś wziąć pod obrady, bo prócz tego względu, że przedłożenie to już jest od 9 dni wydrukowane i wszystkie dzienniki już prawie przed tygodniem treść jego podały, jest jeszcze druga okoliczność, którą trzeba wziąć w rachubę.

Sejm nie potrwa już tak długo i obawiam się, że gdyby ta sprawa o kilka dni się opóźniła, toby gotowo nam braknąć czasu do przedsięwzięcia rzeczy, która w interesie nauczycieli ma niepospolitą doniosłość.

Nie mogę więc wziąć na siebie odpowiedzialności, żeby dla lepszego namysłu, ewentualnie zawinić nieprzyjście rzeczy do skutku.

A co się tyczy wysłuchania opinii nauczycieli, to zdaje mi się, że jest to materyał, którego w tej kwestyi najmniej braknie. Może pod innymi względami jesteśmy mniej poinformowani, ale ta nieskończona ilość zgromadzeń nauczycieli, stowarzyszeń i wieców, które jedynie tą ustawą się zajmowały, mogła była dać p. Stapińskiemu i każdemu z nas możność dostatecznie poinformowania się, czego nauczyciele sobie życzą. Inna rzecz, co my jesteśmy w stanie dla nauczycieli zrobić.

Marszałek. Podaję do głosowania formalny wniosek p. Stapińskiego, aby tę sprawę z dzisiejszego porządku dziennego usunąć. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Przystępujemy tedy do rozprawy ogólnej. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokyj Sojme!

Sprawa, o kotrij maje sia teper traktuwaty, je dla ciłoho kraju, a specjalno dla uczytelstwa narodnoho nezwyczajno ważna. Z bijuczym sercem oczekujut' bidni uczyteli i ich neszczasni rodyny, szczo w tij mynuti skaże Sojm, szczo skaże sia Wysoka Pałata. Chlib nasz nasusznyj daj nam dneś, wid toj prośby, wid toho żądania ne może buty wykluczene żadne sotworinie, ne może wid toho buty wykluczene narodne uczytelstwo. W proczim toj chlib, toje uczytelstwo chocze wynahorodyty storyceju staraniem około nesenia świtła, około pidnesenia proświty w kraju. Toj apel, toj kłyk o chlib, o pidnesenie płatni, o udiłenie widpowidnoj remuneracyi tak hrimko roznis sia wid wicza uczytelskoho w Peremyszły lit tomu try. I szczoż na toj apel widpowiła taja Wysoka Pałata? Widpowiła, my radyby płatniu jak najbilsze pobilszyty, ałe my musymo czysłyty sia z finansowym położeniem kraju, wproczim skazały Wy dalsze, szczo my ne je dla proświty ne szczedri, dokazom toho naj posłużyt' poriwnanie jak wydatky na ciły proświtni rostut' jaki buły prymirom wydatky lit tomu 10, a szcze bilsze lit tomu 20. Odno łysze zabułyśte Panowe zrobyty, a se poriwnaty w jakij proporcji rosły w tych desiatylitiach wydatky na ciły proświtni w krajach susidnych. W kińcy potiszały Wy Panowe, szczo se łysze poczatok, szczo na tim pidwyższeniu ne może sia oczywydno skińczyty, nebawom skazałyśte, pryjde dalsze pidwyższenie.

Ta obicianka dosy ne spownyła sia i jak każe projekt komisji szkilnoj, spownyty sia ne może. Prawda, komisja szkilna każe, szczo w korysť uczytelstwa w teperisznim zakoni poczyneno dejaki zminy, jaki potiahnut za soboju wydatok 43.300 K. No se zdajet sia meni za mało. Bo zważmo, szczo wsich uczyteli je kruhło 10.000, zatim to polipszenie wypade po 4 K peresiczno na odnoho uczytela.

A teper pryhlańmo sia błyższe tym korystnym niby pozycjam. Otoż odna pozycja każe, szczo na koszta perenesenia stałych uczyteliw preliminuje sia sumu 6.900 K bilsze, a na perenesenia uczyteliw nestałych o 5.000 K bilsze. Szczoś tam z 800 uczyteliw preliminuje sia perenesty, a to wże błyśko tysiaczky. A jesły szcze bilszu sumu na tu cil bude preliminowaty sia, to inspektory budut' mały za szczo bilsze perenosyty uczyteliw.

Rozumije sia, szczo w kożdim słuczaju na tim pereneseniu ledwo czy zyskuje bidnyj uczytel. Prawda, je w tim projekti dodanyj 6. dodatok piatylitnyj, odnak zdaje sia meni ne zmylu sia, jesły skażu, szczo je se dobra ricz, ałe chto toho dodatku bude mih doczekaty? Chyba toj, chto duże łehońko czerez ciłyj wik praciuwaw i szparowaw sia. Dlatoho ne zapereczyte, szczo polipszenie bytu materjalnoho uczytelstwa piśla pro-

jektu komisji wydaje sia meni czohoś duże problematyczne. Jesły odnak Panowe, komisja w ciłosty połyszyła doteperisznu płatniu i ani na wołos jeji ne pidwyższaje, toż hodyło sia prynajmensze daty uczytelam to, szczo ostatoczno nas niczo ne kosztuje, a szczo dla uczytelstwa stanowyt ne mencze kwestju żytia. Maju na hadci tretyj tytuł, kotryj traktuje o karach dyscyplinarnych. Szczo toj zakon dyscyplinarnyj potrebuje reformy, dokazom toho je choczby moja poślidna besida szkilna tu wyhołoszena, hde kożdyj fakt kłycze o prywernenie prawa i sprawedływosty, de kożdyj fakt osterihaje: ne pozwolte pastwyty sia nad żywymy sotworiniamy, nad praciujuczymy, nad bidnymy uczytelamy.

Pryznaty treba, szczo wnesenie p. Tomaszewskoho i towarysziw, chocz ohranyczene bułło łysze na kilka paragrafiw, stanowyło wże ważnyj krok napered i jesłyby se wnesenie chocz w tij odnij toczci bułło pryniate, szczo paragraf 9-tyj, buwby, złahodżenyj, szczo uczyteli po prostu ne bułyby pyłkoju w rukach inspektoriw okrużnych, to wże bułaby znaczna połeksza. Ta ne takyj szczedryj pokazaw sia Wydił krajewyj w projekti, kotryj predłożyw Sojmowy. Ne budu pereczyty w projekti Wydiłu krajewoho może i dobrych pomenczych zmin.

Za toje udariaje w oczy w projekti Wydiłu krajewoho netilko cikowyte zatrymanie §. 9. ałe zaraz §. 8., kotryj wid posady uprawyteliw wykluczyty chocze zasłużeni uczytelky.

Dalsze §. 13., kotryj nijak ne możo rozłuczyty sia z toju skutecznoju służboju, dla kotroho ne wystarczaje »nienaganna« ałe chocze koneczno »skuteczna«, kotra to »skuteczna służba« neraz wid uczytela ne załeżyt.

Dalsze w projekti Wydiłu krajewoho udariaje nas §. 36., kotryj każe, szczo uczytelka, kotra pijde za muż, zastupstwa z swojej płatni bude musiła pokrywaty i w toj sposib zaboroniaje sia jei nejako za muż wychodyty.

§. 41. znowu zawziaw sia na uczytelky i widberaje im emeryturu, kołyby ony perejszowszy w stan spoczynku, ważyły sia widdaty za muż.

Jeszcze skupijszoju okazała sia komisja szkilna. Prawda jest w tim projekti mnoho zmin, ałe ony pochodiat po najbilszoj czasty z toho, szczo mnoho postanow w tim zakoni wże i tak osibnymy rezporiadżeniamy zistało znesenych. Natomist jest w projekti komisyi mnoho paragrafiw nowych, kotri jesłyby perejszły, bułyby dla uczytelstwa strasznijszi, tiaższi, jak zakon do teper obowiazujuczyj.

Do tych należyt nasampered §. 13., koneć ustupu druhoho, kotryj uczytela widdaje do cikowytoho rozporiadżenia okrużnoho inspektora.

Dalsze art. 16. misto doteperisznoho słowa »odpowiednie mieszkanie« dla uprawyteliw stawlaje łysz »wolne mieszkanie«, otżeż bilsze jak 1000 uprawyteliw tymczasowych widsyłaje łysz do dobroj woli inspektoriw okrużnych.

Dalsze w projekti komisyi jest §. 36., kotryj wid uczytelok, kotri za muż wyjdut' wytiahaje na zastupstwa 10% płatni, art. 41., kotryj wid uczytelok widberaje ich własnu własnist tj. emeryturu, kotru naskładały, skoro ony ne wysłużywszy 20 lit i perejszowszy w stan spoczynku, pijdut za muż.

Czytawjem pylno i motywa komisyi szkilnoj, kotri wsi tii riczy motywujut, wzhladno oprawdajut, ałe mymo najszczyrszoj woli tii motywa ne mohły mene perekonaty. Moi Panowe, ja maw cześt' Wysokoj Pałati pidczas poślidnoj dyskusyi szkilnoj toczno peredstawyty w jakim napriami my bażałybyśmo zminy teperisznoho zakona dyscyplinarnoho i postawyty widpowidni rezolucyi. O skilko tii rezolucyi ne zistały w tim projekti uwzhladneni, ja pozwolu sobi pry nynisznoj dyskusyi specyalnoj widpowidni poprawky postawyty, a to tym bilsze, szczo rezolucyi tii ne natrafyły na suprotywłenie referenta szkilnoho p. Jaworskoho.

Moi Panowe! Ja wże w mojej poślidnoj besidi szkilnoj skazawjem, szczo uczyteli ne chotiat buty panamy, ałe lud'my i ho rożanamy, szczo uczyteli ne choczut starszowania, ałe ludzkoho traktowania. Ałe moi Panowe, my musymo duże nad tym zastanowyty sia, czy projekt komisyi szkilnoj ne oznaczaje cofania sia, czy ne wyjde win uczytelam na jeszcze bilszyj jak do teper tiahar, na jeszcze bilsze jak do teper ponewołenie, czy ne wyjde im toj projekt misto na żytie, na smert'. My musymo Panowe, nad tym zastanowyty sia, czy ne pryczynyt sia toj projekt komisyi szkilnoj do jeszcze bilszoj dezercji z zawodu uczytelskoho, kotra i tak ditkływo daje widczuwaty sia, czy ne stane sia pryczynoju takoho stanu, szczo budut szkoły, szczo budut dity a ne bude komu ich uczyty.

Wproczim uczyteli prybyti, uczyteli pryhneteni, uczyteli newilnyky, ne budut w stani wychowaty ditej naszych na borciw za naj-

krasnijszi ideały ludzkosty, za prawdu, za wolu, za swobodu!

Panowe! Chwyla teperiszna jest duże ważna. Majemo słuczajnist postawyty pamiatnyk aere perennius, szczobyśte tych uczyteliw, kotri w Was ciłu nadiju pokładajut z niczym ne widdałyły, szczobyśte ne zaweły ich nadiji i dały im kawałok prawa, prawdy i sprawedływosty i oterły słezy z łycia rodyn ich.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. Małachowski. Wysoki Sejmie?

Zapisałem się do głosu przy rozprawie ogólnej nietylko z powodu, że w tej ważnej sprawie stawiałem kilkakrotnie wnioski w tej Wysokiej Izbie, ale i dlatego, że jako przewodniczący Towarzystwa pedagogicznego miałem wielokrotnie sposobność zetknąć się z nauczycielstwem całego kraju, a jako przewodniczący Rady szkolnej okręgowej lwowskiej, mam sposobność niejednokrotnie stykać się z nauczycielstwem całego Lwowa, wskutek czego znane mi są z jednej strony potrzeby szkół a z drugiej strony potrzeby, życzenia i słusze żądznia nauczycielskie.

Z góry zaznaczyć muszę, że wypowiadam zapatrywania nietylko we własnem imieniu ale także w imieniu grona przyjaciół politycznych tego klubu, do którego mam zaszczyt należeć. Wyrażam więc zdanie, że przedłożenie komisyi szkolnej w tej formie i treści, jak ono nam w Izbie zostało udzielone, nie może absolutnie zadowolić uzasadnionych wymagań w żadnym kierunku.

Przedewszystkiem nie może zadowolić wymagań pod względem tego, czego potrzebuje oświata, czego potrzebuje szkoła, czego potrzebuje reforma ustawodawstwa szkolnego w ogóle, a z drugiej strony nie może zadowolić wymagań i słusznych żądań nauczycielstwa całego kraju.

Niech mi wolno będzie wypowiedzieć zapatrywanie, że te wszystkie usiłowania reform, że te wszystkie uchwały i ustawy, które w ostatnich latach zostały tu uchwalone, nie osiągają celu, gdyż są tylko półśrodkami, paliatywami, są, że się tak wyrażę, leczeniem symptomatycznem choroby, która istnieje, której nie usunięto, a która wymaga gruntownego wyleczenia i w tym celu dokładnego zbadania przyczyny, źródła i następstw tej choroby tudzież usunięcia tychże.

A więc przedewszystkiem, jeżeli ta ustawa o uregulowaniu »stosunków prawnych stanu nauczycielskiego« ograniczy się jedynie na tym przedmiocie, to rzecz niezałatwiona.

Bo żebyśmy nie wiem jak idealnie uregulowali te stosunki prawne, to jeżeli ustawodawstwo i szkolnictwo będzie chromało w innych kierunkach, to przez to całej [illegible] kącej kwestyi reformy ustawodawstwa szkolnego nie załatwimy, gdyż znowu tylko [illegible] łamy w jednym kierunku, a nie obejm[illegible] całości.

A więc, jeżeli stosunki szkolne nie będą uregulowane należycie, będziemy mieli szkoły, będziemy mieli nauczycieli, ale nie będziemy mieli dzieci uczęszających do szkół. A stanie się to przedewszystkiem dla niedostatecznego wykonywania przymusu szkolnego.

Istnieje tu prawie zawsze kolizya pomiędzy obowiązkiem urzędowym władz szkolnych, inspektorów szkolnych, a obowiązkiem serca i sumienia.

Bo jeżeli wglądniemy do tych chat ubogich, do nędznych mieszkań włościan naszych, jeżeli wglądniemy w tę nędzę, jeżeli uwzględnimy brak pożywienia, brak odzieży, jeżeli uwzględnimy, że ten biedny włościanin potrzebuje dziecka koniecznie dla swego gospodarstwa, bo inaczej krowa mu pójdzie w szkodę, jeżeli uwzględnimy, że chociażby dziecko chętnie poszło do szkoły, to tego uczynić nie może, bo nie ma sił, by wśród zawiei śnieżnej, wśród słoty, bez odzieży, bez podwód (które w innych krajach są zaprowadzone), jeżeli to wszystko uwzględnimy, przyjdziemy do przekonania, że wykonywanie przymusu szkolnego, choćby ono b[illegible] nie wiem jak srogie; przy dzisiejszym [illegible] przy dzisiejszem ubóstwie — nie wystarc[illegible]

Mógłby mi kto na to odpowiedzieć: »To kwestya nie szkolna, to kwestya dobroczynności«.

Być może, ale ustawodawstwo szkolne musi się liczyć ze stosunkami faktycznymi, musi brać wzgląd na stosunki istniejące [illegible] k jak się je uwzględnia po większych miastach, jak we Lwowie, Wiedniu, Krakowie, gdz[illegible] tworzą się towarzystwa, które uzupełniają to, co społeczeństwo samo powinno [illegible] nić. Tworzą się tam związki ro[illegible] tworzą się, ochronki na wzór niemie[illegible] »Kinderhorte«, tworzą się Froeblówki, instytucye, które samo społeczeństwo tworzyć powinno.

Nie można tego żądać po wsiach, bo tam tego rodzaju towarzystwa tworzyć się nie mogą, i [illegible] powinna wkroczyć ręka państwa, społeczeństwa.

To jest pierwsza rzecz, na którą chciałem zwrócić uwagę.

Jeżeli przymus szkolny ma być wykonywany z całą ścisłością, to wywoła tego rodzaju przykrości, niezadowolenia i żale, że szkoła, zamiast być dobrodziejstwem, zamiast być dla kraju błogosławieństwem, będzie ludności ciężarem, będzie boleścią, będzie instytucyą znienawidzoną tak, że włościanin będzie uważał za nieszczęście, jeżeli dziecko będzie musiał posyłać do szkoły, że włościanin uważać będzie szkołę — jako srogą karę.

Co się zaś tyczy kar za niewykonywanie przemusu szkolnego, przypomnieć w tem miejscu należy, że do ich nieodpowiedniego stosowania, tudzież do ich bezskuteczności, przyczynia się rozwlekła procedura.

Jeżeli Panowie sobie uprzytomnią, że przy końcu września bywają robione wykazy dzieci nie uczęszczających do szkoły, że w październiku wnioski dotyczących rad szkolnych miejscowych bywają przedkładane władzy wyższej, przyjdą Panowie do przekonania, że dopiero w maju, albo w czerwcu roku następnego owe kary mogą być ściągane, a tymczasem dziecko cały rok nie chodzi do szkoły.

Wkońcu zważcie Panowie, że gdyby przymus szkolny był ściśle wykonywany, gdyby wszystkie dzieci, w wieku szkolnym będące, rzeczywiście zaczęły chodzić do szkoły, to $^{9}/_{10}$ szkół nie pomieściłyby wszystkich dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły.

Wskazałem na te wady, wskażę na kilka innych jeszcze, aby wykazać Panom, że trzeba obmyśleć szereg środków, że całe nasze ustawodawstwo szkolne musi być z gruntu zreformowane, gdyż inaczej szkolnictwo nasze zawsze chromać będzie.

Jeżeli Panowie weźmiecie analogię cyfr przyjdziecie do tego przekonania, że na 4.194 szkół jest około 2.594 z bardzo dobrymi budynkami, 920 szkół z średnio dobrymi, tj. odpowiednimi bydynkami, a 677 z budynkami nieodpowiednimi. Zatem jest około 1.600 szkół nieodpowiednio umieszczonych, a około 243 szkół jest umieszczonych w nieodpowiednich lokalach najętych.

A teraz weźcie Panowie stan nauki. Stan nauki wykazuje, że tylko w 2.664 szkołach jest stan nauki bardzo dobry. Porównajcie tę cyfrę 2.600 z 2.597, gdzie są dobre budynki, a przekonacie się, że powinno się więcej działać w tym kierunku, aniżeli dotychczas, ażeby osiągnąć dobry rezultat nauki.

Stawianie i utrzymywanie szkół i konkurencya do stawiania i utrzymywania szkół, została wprawdzie unormowana ustawą z r. 1894 ale mojem zdaniem niesprawiedliwie i niedobrze. Bo jeżeli uwzględnimy, że po 3 lata składać muszą gminy 40%, aby uzyskać nadwyżkę z funduszu krajowego, to uznać musimy, że to jest rzeczą niesprawiedliwą, która wywołuje narzekania, gdyż dotyczy to tylko uboższych gmin.

A co do rzeczowych potrzeb szkoły, to nadwyżkę ponad 10% ponosi krajowy fundusz szkolny. I tu z jednej strony pokazuje się, że pociąga to za sobą nieodpowiednią i żmudną procedurę ściągania, a z drugiej strony błędną zasadę nakładania na pewne tylko gminy, na pewne koła interesowanych ciężarów, które powinien ponosić cały kraj, a nawet i państwo.

Bo dlaczego jedna gmina ma ponosić 10%, a druga, częstokroć bogatsza, tylko 3% tych ciężarów?

Czy nie byłoby sprawiedliwem, ażeby wszystkie gminy płaciły po 10%. Wtedy uzyskałoby się sprawiedliwy rozkład a z drugiej strony uzyskałoby się znaczniejsze fundusze, któreby wystarczyły nietylko na udotowania i stawianie większej liczby budynków szkolnych ale i na inne cele, jak polepszenie płac, bytu i innych kwestyi doli nauczycielskiej.

Zaznaczyć należy, że projekt ustawy także kwestyi awansu niedostatecznie załatwia. Awans powinien być szybszy, powinien być zapewniony po pewnym szeregu lat nienagannej służby. Następnie pomija projekt kwestyę zniżenia liczby lat służby z 40 na 35, chociaż ta sprawa była tu swego czasu w Izbie szeroko omawiana, i upadła tylko jednym głosem.

Dalej nominacyę tymczasowych nauczycieli pozostawia się znowu Radom szkolnym okręgowym. I nad tym przedmiotem była debata szeroka, sądziliśmy, że byłoby lepiej, żeby i tymczasowych nauczycieli mianowała Rada szkolna krajowa, bo wtedy rozdział lepszych sił byłby odpowiedniejszy, i nie byłoby tej gonitwy za lepszemi siłami, ku szkodzie wiele okręgów i godności stanu nauczycielskiego, gdyż każdy przyzna, że tego rodzaju gonitwa jest nieodpowiednia.

I pensye emerytalne i wdowie są w projekcie niedostajecznie uwzględnione. Odpowiednie wnioski w tym kierunku zastrzegamy sobie do dyskusyi szczegółowej.

Najważniejszej sprawy nie dotknął projekt ani komisyi, nie dotknęła jej także ani Rada szkolna krajowa, ani Wydział krajowy,

chociaż jest to kwestya zasadnicza, nad którą zastanowić się trzeba: czy szkolnictwo, władze szkolne powinny podlegać jak dotąd, bezpośrednio władzy politycznej, czy nie?

Czy jest pożądanem, żeby wszędzie przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej był starosta, który w niejednej sprawie szkolnej musi zająć stanowisko polityczne — nie powiem partyjwe, bo tego mu nie wolno — lecz w każdym razie dążące do pewnych celów politycznych? Czy to osiąganie pewnych celów politycznych ze strony starosty nie wpływa czasem na nauczycielstwo demoralizująco, czy nie bywa tak, że nauczyciel musi się naginać do tego lub owego kierunku? To jest kwestya, nad którą warto się zastanowić. Jeżeli dziś dążymy do tego, żeby w najwyższej naszej szkolnej magistraturze, t. j. Radzie szkolnej krajowej, była oddzielona władza szkolna od politycznej, to czy nie byłoby wskazanem, żeby i Rady szkolne okręgowe były niezawisłemi i miały za przewodniczących ludzi, którzy należą do stanu nauczycielskiego, lub wyszli z tego stanu, ale nie ludzi, którym nie można zarzucić braku zdolności i sprytu, ale nie mogą być tak obeznani z sprawami nauczycielskiemi, jak siły nauczycielskie, krew z krwi i kość z kości, które wyrosły na niwie nauczycielskiej i doskonale wiedzą, czego oświata szkolna potrzebuje. W każdym razie nie jest rzeczą odpowiednią, żeby władze rządowe ze stanowiska politycznego wywierały wpływ na szkolnictwo i nauczycielstwo. A że wywierają, że dziać się mogą nadużycia, że inspektorowie zajmują się czasem rzeczami, które nie należą do szkolnictwa, to wykazywano już niejednokrotnie.

Teraz przechodzę do Rad szkolnych miejscowych. Wieleby można powiedzieć i przytoczyć wiele argumentów, któreby mogły udowodnić, że właściwie potrzebaby je znieść tak, jak one dziś po wsiach isinieją, gdyż nie ma żywiołów i sił odpowiednich na wsi, któreby mogły sprawować te agendy, jakich od tych Rad utsawa wymaga. Ja jednak nie poszedłbym tak daleko i sądzę, że możnaby n. p. powierzyć im dzieło dostarczania odzieży. wiktu, czy też opiekowania się młodzieżą poza szkołą, ale należałoby ograniczyć ich zakres działania, a więcej spraw samej szkoły pozostawić tylko zarządom szkolnym i rozszerzyć ich zakres działania w kierunku bezpośredniego zarządu, usługą, opałem i innemi sprawami, dotyczącemi zarządu budynkiem szkolnym i rzeczowymi potrzebami.

Przychodzę teraz do sprawy norm dyscyplinarnych. Pamiętny jest w tej sprawie wniosek posła Romanowicza, odesłany do Wydziału krajowego. Sądzę, że i pod tym względem projekt obecny nie odpowiada wymaganiom. Jak długo nie będzie jawnej kwalifikacyi, jak długo nie będzie zapewniona zasada obrony, która innym urzędnikom a nawet i sługom, czy to w postępowaniu karnem, czy dyscyplinarnem przysługuje, tak długo i to będzie półśrodkiem, nie osiągającym celu.

Wszędzie zaprowadza się osobne komisye dyscyplinarne, i tu powinno je się zaprowadzić, złożone z reprezentantów nauczycielstwa i władz.

O kwestyi płac nie będę zbyt wiele mówił, gdyż projekt obecny tej kwestyi wcale nie porusza, ale dotknę tej sprawy także dlatego, że chcę wyrazić zdanie, że jeżeli komisya szkolna zastanawiała się tak gruntownie nad reformą ustawodawstwa w tym kierunku, to należałoby pomyśleć o tem, czy jest wskazane zatrzymać teraźniejsze rangi płac. Nie przeczę, że stosunki drożyźniane w większych miastach wymagają większych płac, bo mieszkanie i żywność są droższe, ale dlaczegoż nauczyciel wiejski na emeryturze po 35 lub 40 latach służby ma mieć mniejszą pensyę niż nauczyciel, który pracował w małem miasteczku lub mieście?

To jest niesłuszne i niedobre. Niesłuszne dlatego, bo jeżeli chodzi o to, żeby zabezpieczyć nauczycieli, pracujących w większych miastach, to można to uzyskać przez odpowiednie dodatki drożyźniane, któreby były oczywiście znacznie większe w większych miastach, aniżeli w mniejszych miejscowościach, ale emerytury powinne być o ile możności wyrównane, ażeby nie było tak rażących jak dzisiaj różnic. Zwracam też uwagę, że Sejm Austryi niższej już znacznie podwyższył płace i że żądania nauczycielstwa zrównania z 8 najniższemi rangami urzędniczemi oddawna jako postulat słuszny przedstawiony, nie osiągnęły rezultatów, ze względów finansowych.

Przypominam tę sprawę Wys. Izbie, i sądzę, że jeżeli się wymaga od nauczycieli większej kwalifikacyi, niż od niższej rangi urzędniczej, to przynajmniej pod względem płac powinno się ich na równi z nimi postawić. Zresztą i tutaj projekt komisyi chroma o tyle, że pod tym względem (jak n. p. pod tym względem pięcioleci) daleko gorzej stawia nauczycielstwo, niż projekt Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego.

Co do Lwowa, zastrzegamy sobie odpowiednie rezolucye. Wnieśliśmy petycye, żeby pensye, jakie Lwów faktycznie płaci, były ustawowo uregulowane; lecz komisya tej pe-

tycyi nie uwzględniła i ograniczyła się na zaznaczeniu, że przez niniejszy projekt już ta petycya została załatwiona, nie dodała zaś ani słowa motywu, dlaczego to słuszne żądanie nie zostało uwzględnione.

W tej dyskusyi generalnej, gdzie wykazano tyle braków, błędów i niedostatków w projekcie komisyi, niech mi wolno będzie dodać jeszcze kilka uwag ogólnej natury.

Że zwalczanie analfabetyzmu, jest jednem z pierwszych zadań nauczycielstwa: nikt nie przeczy, że oświata jest dobrem powszechnem, to każdy uznać musi; musi także uznać, że tylko oświatą można zwalczyć te błędy i nieprawidłowości, których dopuszczają się ludzie nieoświeceni, czyto włościanie, czy robotnicy. Jeżeli się przyjrzymy źródłom tych smutnych wypadków w kraju z r. 1898. i 1903, to widzimy, że lud ulegał podszeptom agitatorów którzy wyzyskując nieświadomość jego i brak oświaty, podsuwali mu różnego rodzaju pogłoski i plotki, wprost niejednokrotnie niedopodobne, w które wierzono.

I tak w r. 1898 uwierzył lud w niektórych okolicach, że przez miesiąc wolno bić żydów i że Najjaśniejsza Pani tylko do 14 dni ten czas ograniczyła.

W r. 1903 potworne pogłoski o arcyksięciu i innych, wysoko postawionych osobistościach, obiegały na Rusi w Kołomyjskiem i innych okolicach w czasie strejków.

Pracować więc należy ciągle nad podniesieniem oświaty, ale w drodze reformy gruntownej, ogólnej, obejmującej cały zakres ustawodawstwa szkolnego, żeby te jątrzące głosy które dziś zanadto często dostają się do nieoświeconych, nie miały wpływu.

A teraz muszę wspomnieć o tem, o czem mówił P. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

Wskazał on na to, że droga, jaką nauczycielstwo w tym roku na wiecu we Lwowie obrało, jest nieodpowiednią, skoro wytoczono tam hasła, które niewątpliwie obniżają godność stanu nauczycielskiego. Ja się na to zgadzam, że tego rodzaju hasła i podniecanie do nieposłuszeństwa wobec władz szkolnych i nawet zohydzanie tychże władz, których dobrych chęci nie należy poddawać w wątpliwość, są rzeczą nieodpowiednią.

Jeśli jednak tę sprawę tu poruszam, czynię to dlatego, żeby przytoczyć to, czego pan Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nie przytoczył, a mianowicie, że bezpośrednio po owym głosie, który zresztą pozostał odosobnionym, Towarzystwo pedagogiczne, reprezentujące kilkadziesiąt oddziałów w kraju, uchwaliło jednomyślnie wnieść przeciw temu pisemnie uroczysty protest; protest ten wręczony też został prezesowi owego wiecu i spowodował, że odnośny członek wiecu usprawiedliwił się i słowa swoje odwołał. To chyba najlepiej udowadnia, że ogół nauczycielstwa nie solidaryzuje się z owym głosem, że głos ten był tylko odosobnionym głosem jednostki i w tej chwili spotkał się z protestem ze strony tych, którzy są jedynie uprawnieni do występowania w imieniu całego nauczycielstwa, ze strony delegatów Towarzystwa pedagogicznego, reprezentujących nauczycielstwo całego kraju.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Padły tu, w tej Wys. Izbie, przed kilku laty bardzo znamienne wyrazy, które powtórzę prawie dosłownie, a mianowicie, że postulaty chleba i postulaty narodowościowe nie znają granic, że granice te może zakreślić tylko duch obywatelski.

Godząc się na te wyrazy, powiedzieć jednak muszę, że dotychczas dzieje się tak, że żąda się tego ducha obywatelskiego od nauczycielstwa.

Ten duch jest; duch poświęcenia, duch ofiarności na polu oświaty istnieje w nauczycielstwie i daj Boże i dalej istnieć będzie! Ale zarazem niechże Wys. Izba uwzględni choć w części żądania tego nauczycielstwa, żądania, które — jak komisya szkolna w swem dzisiejszem sprawozdaniu przyznaje — istotnie na uwzględnienie zasługują, którychto żądań jednak komisya w swem sprawozdaniu niestety nie uwzględnia.

I jeśli tu we Lwowie, przed kilku dniami, widzieliśmy zebranie kilkudziesięciotysięcznej rzeszy, która się zebrała pod hasłem odrodzenia, to ja pozwolę sobie zauważyć, że to odrodzenie dla naszego narodu widzę tylko w oświacie, w nauce i piśmiennictwie, a to zadanie spoczywa głównie na szkole, na naszem nauczycielstwie, które zatem słusznie poprzeć należy, by zamiast rzucać między dziatwę ziarna oświaty, zgody i harmonii, nie rzucało kąkolu i goryczy, którem serce jego jest przejęte.

Z tych wszystkich motywów powinienbym dojść do wniosku, że cały ten projekt obecny należałoby odesłać do Wydziału krajowego celem poprawienia i uzupełnienia go i przedłożenia nam później innego projektu.

Po porozumieniu się jednak z moimi kolegami klubowymi oświadczam, że nie uczynię takiego wniosku, a to dlatego, że tych kilkanaście tysięcy koron, o które budżet szkolny na podstawie projektu komisyi zostanie podwyższony, przecież przyczynią

się do polepszenia bytu choć kilkudziesięciu osób stanu nauczycielskiego, a specyalnie ubogich wdów i sierot.

I to jest jedyny motyw, dla którego wdajemy się w rozprawę szczegółową, przy której jednak zastrzegamy sobie postawienie całego szeregu wniosków i poprawek, w których znajdą wyraz wypowiedziane dziś przezemnie myśli i poglądy. (*Huczne brawa i oklaski*).

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

W jesieni r. 1902, przedłożył Wydział krajowy Wys. Izbie projekt zmiany artykułu 11. ustawy z 1. stycznia 1899 o stosunkach prawnych nauczycieli.

Projekt ten stał się ustawą na dniu 22. października 1902, a wskutek tej ustawy pewna grupa nauczycieli doznała przynajmniej miernego polepszenia swego bytu.

Wszystkie inne artykuły ustawy pozostały bez zmiany. Dlatego wniosłem w lipcu tegoż roku projekt noweli do tej ustawy, mający na celu zmienić te artykuły, których zmiany domagała się prosta sprawiedliwość.

Ponieważ jednak wówczas Sejm został niebawem odroczony, wniosek mój nie doczekał się nawet pierwszego czytania. Gdy potem znowu Sejm się zebrał, komisya szkolna zdała o tym projekcie sprawę i na jej wniosek przekazano go Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt zmiany całej ustawy.

Wydział krajowy spełnił to polecenie i oto mamy dzisiaj sprawozdanie komisyi szkolnej o tym wniosku.

W tem sprawozdaniu komisya zaznacza, i to trzeba dobitnie podkreślić, że projekt ustawy został przez nią uchwalony nie pod hasłem polepszenia bytu nauczycieli. Dlatego to podkreślić należy, aby nauczyciele projekt ten należycie oceniali, aby nie myśleli, że komisya rzeczywiście myślała o polepszeniu bytu nauczycieli, podwyższając budżet o kilkanaście tysięcy koron; bo na ten cel trzebaby przynajmniej krocie przeznaczyć. Komisya miała jedynie na celu usunąć niektóre ostrości obowiązującej ustawy i kilka jej luk uzupełnić.

Komisya szkolna pragnęła jednak to przeprowadzić, obciążając budżet minimalnie; i tu właśnie leży cały błąd.

Bo nie można krzywd ustawy obecnie obowiązującej naprawić kwotą tak małą, gdy się zważy, że armia nauczycielska liczy dzisiaj 10.000 głów.

Projekt Wydziału krajowego szedł dalej, i komisya szkolna pragnęła również pójść dalej, niż to czyni przedłożony Sejmowi projekt.

Ale stało się to, co często dzieje się w Wiedniu. Minister oświaty np. chce coś dobrego zrobić, ale minister finansów odmawia potrzebnych funduszów. Tak stało się i w tym przypadku: komisya szkolna chciała znacznie więcej dać nauczycielom, niż obecnie daje, ale komisya budżetowa sprzeciwiła się, zasłaniając się brakiem funduszów. Chodziło o marną kwotę 300.000 kor.

Już tą małą kwotą można było dużo zrobić.

Odmowa tej kwoty, bardzo przecież drobnej w budżecie tak dużego kraju, nie była słuszną, jeżli się zważy, jak dużo mają prawo żądać nauczyciele, a jak mało im dajemy.

Wprawdzie stoimy przed deficytem, wprawdzie mamy dodatki do podatków podwyższyć. Jednakże gdyby jaki nauczyciel przeczytał budżet krajowy i znalazł w nim, że przecież mimo tej naszej biedy mamy jeszcze tyle, żeby potrzebom nieraz niekoniecznie niezbędnym zadość uczynić, to ogarnąćby go musiała boleść wielka na myśl, że na tyle innych rzeczy kraj znajduje pieniądze, tylko na mierne polepszenie bytu nauczycieli znaleść ich nie może.

Słowa komisyi, że akcya obecna nie odbywa się pod hasłem polepszenia bytu nauczycieli, także dlatego należy podkreślić, żeby sprawa polepszenia bytu nauczycieli, nie zeszła z planu Wys. Sejmu, ażeby ta piekąca kwestya, skoro tylko kraj, Sejm zyska jakieś nowe źródła dochodu, została wreszcie zasadniczo załatwiona tak, aby na cały szereg lat zeszła z porządku dziennego.

Potrzeba dalej podkreslić te słowa, ponieważ one prostują pewne głosy, które tego roku w Sejmie się odezwały.

I tak jeden z bardzo poważnych mowców z prawej strony Izby powiedział, że myśl polepszenia bytu nauczycieli należy odsunąć na długi szereg lat.

Poseł zaś Stojałowski poczyniwszy nauczycielom ciężkie zarzuty, wyraził się, że onby im nawet dzisiejsze płace uszczuplił!

Ponieważ chodzi mi o to aby Wysoką Izbę przychylnie usposobić dla nauczycieli w chwili, w której ma uchwalić ustawę, zapewniającą nauczycielstwu bądź co bądź pewne, chociaż nadzwyczaj skromne korzyści, przeto chcę zarzuty p. Stojałowskiego sprostować i do właściwej miary sprowadzić.

P. Stojałowski uczynił nauczycielom 2 głównie zarzuty: Pierwszym z nich był ten, że nauczycielstwo nie wychowuje narodowo, powierzonej sobie dziatwy.

Otóż zarzut ten wysnuł ks. Stojałowski chyba z kilku sporadycznych przypadków. O ile ja znam stosunki, to mogę zapewnić Wys. Izbę, że nauczycielstwo w tym kierunku robi co tylko może. Na najmłodszą młodzież chyba narodowo wpływać nie można, tylko na starszą, tę jednak ma nauczyciel w szkole pod sobą zbyt krótko, 2 lub 3 lata. Zresztą w celu wychowania narodowego wiejskiej młodzieży, na uświadomienie narodowe ludu działać powinny jeszcze rozliczne inne czynniki jak: czytelnie, kółka rolnicze, dobre książki, dobre odczyty, wpływ proboszcza; szkoła sama wszystkiego zrobić nie może.

Z tego, że chłop młody idący do wojska odezwał się, że jest cesarskiem dzieckiem, nie można jeszcze, jak to czyni ks. Stojałowski, robić nauczycielstwu zarzutu, że nie wychowuje narodowo. Nauczycielstwo robi co może, ale nadzwyczajnych rzeczy żądać od niego nie można.

Drugi zarzut był ten, że nauczycielstwo nasze nie zwraca swych myśli do celów idealnych, lecz woła ciągle »chleba! chleba powszedniego mi dajcie!«

Nic dziwnego moi Panowie!

Gdy kto chleba nie ma, to troska o ten chleb zdolna jest u niego przytłumić dążności idealne. Ale żeby nauczycielstwo tylko wołało o chleb a nie myślało wcale o swem powołaniu, o szkole i o tem wszystkiem, co jest z nią związane, temu wręcz przeczę.

Nawet te pisma, na które tak narzekał ks. Stojałowski, nawet pisma najbardziej opozycyjne, oprócz obrony praw i spraw nauczycieli, zamieszczają także artykuły o innych sprawach, jak zagadnienia o wychowaniu o podręcznikach, o planach szkolnych, wszystko wogóle, co nadaje się do rzeczowej dyskusyi.

A obojętność nauczycielstwa dla spraw idealnych miała się okazać wedle ks. Stojałowskiego rażąco w tem, że na kursie wakacyjnym w Cieszynie była ich bardzo mała liczba. Kto proszę Panów ma tak mało, że nie wystarcza mu nawet na najniezbędniejsze potrzeby, ten musi sobie odmówić i przyjemności i korzyści, jakich nastręczają takie kursy.

Że Rada szkolna obiecała dawać subwencye, w to wierzę. Ale mając do dyspozycyi tak skromne fundusze, mogła dać ledwie kilku nauczycielom na ten cel zapomogi. I ci tylko zapewne wzięli udział w kursie.

Sądzę, że zdołałem osłabić zarzuty p. Stojałowskiego, sądzę, że przychylność Wys. Sejmu dla nauczycieli jest nie mniejszą niż była dawniej, a tę przychylność raczy Wys. Sejm objawić obecnie uchwalając przedłożony projekt, w przyszłości zaś Bóg daj jak najbliższej, regulując stosunki prawne nauczycieli tak, ażeby stało się zadość i sprawiedliwości i słusznym wymaganiom nauczycieli, iżby mieli wynagrodzenie słuszne, za swoją ciężką pracę.

Jeszcze słowo polemiki z ks. Bohaczewskim. Twierdzenie, jakoby projekt ustawy pogarszał stosunki nauczycieli, podawał ich w niewolę, — przecież nie jest usprawiedliwione. Projektowana ustawa odbiega daleko od tego, czegobym pragnął dla nauczycieli, co się im słusznie należy, ale w każdym razie w wielu punktach rzeczy naprawia, ostrości łagodzi, i jeżeli nauczyciele zechcą go przyjąć bez uprzedzeń, to muszą przyznać: nie mamy jeszcze tego, co się nam należy, ale mamy przecież nieco więcej, niż mieliśmy wczoraj.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.**

O ile w dyskusyi generalnej wyprzedzono przez zapowiedzenie szeregu poprawek, rozprawy szczegółowej, o tyle nie uważam za stosowne i potrzebne, abym na poszczególne przemówienia obecnie już reagował, i zastrzegam sobie głos w rozprawie szczegółowej. Tak samo nie mogę pójść śladem p. Małachowskiego po za ramy projektu ustawy, co do kwestyj budynków szkolnych, przymusu szkolnego i t. d. bo gdybyśmy te rzeczy tu traktować chcieli, to dyskusya generalna poprostu nie miałaby końca.

Niepodobna jednak, ażebym ze względu na to, co przedstawił p. Małachowski, nie podniósł jednego momentu, jednego tonu. P. Małachowski w całym projekcie nie znalazł ani jednej strony dodatniej (*w czem się zresztą nawet różni z p. Bohaczewskim*), nie zostawił na nim suchej nitki, odsądził projekt od wszystkiego. Powiedział, że projekt Wydziału krajowego, nawet w tych materyach, gdzie Wydział krajowy nie proponuje nic wcale, t. j. co do postępowania dyscyplinarnego, bardziej mu odpowiada, niż projekt komisyi.

Do samego końca przemówienia p. Małachowskiego oczekiwałem też wniosku przejścia do porządku dziennego. Byłem przygotowany na to, że zejdę z tej trybuny, i że on

z większym zapałem i korzyścią dla nauczycieli będzie mógł na przyszłym lub na następnych Sejmach rzecz przeprowadzić. Dlatego byłem zdziwiony, gdy ostatecznie p. Małachowski oświadczył, iż głosować będzie za przejściem do dyskusyi szczegółowej, czem stanął w sprzeczności z sobą samym, bo jeśli w projekcie niema nic dobrego, to należało rzeczywiście nad nim przejść do porządku dziennego. Dla 40.000 koron nie odstępuje się od zasadniczego stanowiska, jeżeli tych 40.000 koron zwiększonego corocznie wydatku nie oznaczają właśnie i wymownie, że projekt komisyi wyjdzie na szkodę nauczycieli, ale na ich korzyść, jeżeli przynosi im zresztą nietylko materyalną ale i połączone z nią wielkie korzyści moralne.

Uważałem za stosowne to właśnie sprostować, ażeby nie przyjęło się i nie rozpowszechniło mniemanie, że ustawa nie zawiera nic dodatniego, nic dla nauczycieli dobrego, skoro przeciwnie i w całym szeregu postanowień, bardzo ważnych, czyni ona zadość żądaniom słusznych a do zaspokojenia możliwym, a to możliwym raz z tego względu, że nie naruszają interesu szkoły, a powtóre, nie przewracają finansów krajowych. Wątpię zaś, ażeby stanął na trybunie kiedykolwiek sprawozdawca, któryby wziął na się odpowiedzialność za takie postanowienia projektu, któryby dla mniemanych korzyści, dla zaspokojenia krzyków, albo naruszały karność szkoły, albo wywracały finanse kraju.

Dla tego muszę prosić o przejście do rozprawy szczegółowej. Zresztą Wys. Izba daruje, że ja, który lat 11, i to najpiękniejszych mego życia, oddałem na rzecz szkolnictwa, nie będę tu wygłaszał frazesów o znaczeniu oświaty narodowej.

(*Brawa i huczne oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie artykułu 1-go.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Tytuł I.

O mianowaniu nauczycieli.

Art. 1.

Posady nauczycielskie w publicznych szkołach ludowych nadaje stale Rada szkolna krajowa, a to:

a) bezpośrednio, jeżeli posadę utrzymuje wyłącznie fundusz szkolny krajowy;

b) na podstawie prezenty, udzielonej przez uprawnionych do jej udzielania (art. 2);

c) we wszystkich innych przypadkach, na podstawie terna, przedstawionego przez Radę szkolną okręgową, która je ułoży po wysłuchaniu Rady szkolnej miejscowej.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 1. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*)

Art. 2.

Jeżeli gmina, obszar dworski, powiat, korporacya, instytucya, lub inna osoba prywatna utrzymuje szkołę wyłącznie własnym nakładem, służy prawo prezentowania nauczycieli w tejże szkole temu, kto ją utrzymuje.

Jeżeli gmina z obszarem dworskim, lub kilka gmin z jednym, lub kilkoma obszarami dworskimi, albo powiat wspólnie z gminami, lub obszarami dworskimi, utrzymują szkołę wyłącznie własnym nakładem, natenczas prawo prezentowania nauczycieli służy im wspólnie. Gdyby jednozgodna prezenta nie została przedłożoną w terminie przepisanym, natenczas Rada szkolna okręgowa przedstawia Radzie szkolnej krajowej wszystkie odnośne propozycye wraz ze swoim wnioskiem.

Prawo prezentowania nauczyciela ma także gmina, lub obszar dworski w tej szkole, w której uiszcza na płacę nauczycieli prestacyę w wysokości, pokrywającej przynajmniej 75% wydatku na płacę nauczycieli, a prestacya ta jest przynajmniej dwa razy wyższą od tej prestacyi, którąby z mocy ustawy płacić miały.

Dawniejsze prawa prezentowania nauczycieli, pochodzące z czasów przed wejściem w życie ustawy z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251, a przyznane na podstawie aktów fundacyjnych osobom, które przyczyniły się do zakładowego majątku szkoły, albo też przynajmniej w $^1/_{10}$ części przyczyniają się stale do ogólnych rocznych wydatków na szkołę, pozostają nienaruszone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 2. zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 3.

Skoro posada nauczycielska w publicznej szkole ludowej się opróżni, winna Rada szkolna miejscowa bezzwłocznie zawiadomić o tem Radę szkolną okręgową, która postara się zaraz o zabezpieczenie dalszego toku nauki szkolnej, ewentualnie zarządzi tymczasowe obsadzenie opróżnionej posady i ogłosi celem jej stałego obsadzenia konkurs w sposób i w terminie, określonym przez Radę szkolną krajową, drogą ogólnego rozporządzenia.

Obwieszczenie konkursu powinno być umieszczone w dzienniku urzędowym.

W konkursie należy:

a) wymienić miejsce i kategoryę posady, połączone z nią korzyści, nakoniec stopień wymaganego uzdolnienia, którego dowody wraz z podaniem mają być wniesione do Rady szkolnej okręgowej;

b) wymienić, czy o posadę ubiegać się mogą tylko nauczyciele, lub tylko nauczycielki, lub zarówno nauczyciele, jak nauczycielki, przestrzegając przytem ściśle postanowień art. 6. ustawy krajowej z dnia 23. maja 1895 dz. u. kr. Nr. 57. o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych, oraz art. 9. tejże ustawy w brzmieniu zmienionem ustawą z dnia 20. stycznia 1904 r. dz. u. kr. Nr. 19. oraz rozporządzeń Rady szkolnej krajowej, wydanych na tej podstawie;

c) oznaczyć do wniesienia podań termin sześciotygodniowy, licząc od umieszczenia konkursu w dzienniku urzędowym. Kandydaci, będący już w służbie, mają wnosić podania swoje za pośrednictwem swych przełożonych i tych Rad szkolnych okręgowych, pod których są zwierzchnictwem.

Podania spóźnione, lub niezaopatrzone w potrzebne dowody, nie będą uwzględnione.

Marszałek. Do tego art. ma głos p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Jabym chotiw, szczoby w tim art. 3, w ustupi pid lit. »A« po słowach »korzyści« dodaty »język wykładowy«. Dumaju, szczo toje ne szkodływe, bo czerez toje może takoż Rada szkilna mistcewa utrymaty w ewidencji, skilko szkił je z takym, a skilko z inszym jazykom wykładowym, a takoż i dobre to i dla toho, szczoby ne buło babilońskoho jazyka. Dalsze motywowaty toho dodatku ne potrebuju.

Marszałek. Kto popiera dodatek p. Bohaczewskiego, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparty.

Czy żada jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Mimo, że poprawka p. Bohaczewsciego nie uzyskała poparcia, uważam za obowiązek rzecz wyjaśnić. Język wykładowy ma szkoła, ale posada języka wykładowego nie ma. Tu powiedziano, w »konkursie wymienić należy miejsce i kategoryę posady«. Powiedziano tu dalej: «nakoniec stopień wymaganego uzdolnienia«. W tem mieści się to, czego żąda p. Bohaczewski, bo to znaczy, że nauczyciel musi mieć kwalifikacyę do uczenia w tym języku, który jest językiem wykładowym szkoły. Z tych powodów uważam dodatek p. Bohaczewskiego za zbyteczny.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 4.

Rada szkolna okręgowa odrzuca podania tych kandydatów, którzy skutkiem wyroku karnego są wykluczeni od wybieralności do reprezentacyi gminnej, oraz takich, na którychby ciążyły postępki niemoralne lub zdrożności, narażające mianowanego nauczyciela na usunięcie z posady. Z reszty podań układa Rada szkolna okręgowa najdalej w trzy tygodnie po upływie terminu konkursowego listę kompetentów według formularza, przepisanego przez Radę szkolną krajową i przesyła ją Radzie szkolnej miejscowej do zaopiniowania, zaś w przypadkach art. 2. mającym prawo prezenty do wykonania tego prawa; poczem przedkłada terno (względnie prezentę) wraz z wnioskiem swoim jakoteż z podaniami wszystkich kompetentów i dokumentami Radzie szkolnej krajowej.

Jeżeli ma być obsadzoną posada nauczyciela kierującego szkoły o dwóch lub więcej klasach, Rada szkolna okręgowa umieszcza na liście kompetentów tylko tych kandydatów, których uważa za specyalnie uzdolnionych do kierownictwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

art. 4. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 5.

Rada szkolna miejscowa przedłożyć ma opinię, a uprawnieni do prezentowania prezentę, najdalej do sześciu tygodni od dnia doręczenia im listy kompetentów, Radzie szkolnej okręgowej.

W razie spóźnienia, nieusprawiedliwionego ważnymi powodami, przedłoży krajowej Radzie szkolnej propozycyę terna okręgowa Rada szkolna, z pominięciem Rady szkolnej miejscowej a względnie uprawnionych do prezentowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. 5. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 6.

Rada szkolna krajowa mianuje nauczyciela (art. 1. i 2.), wydaje mu dekret nominacyjny, poleca, aby nowomianowany nauczyciel wykonał przysięgę przed przewodniczącym Rady szkolnej okręgowej lub jego delegatem według przepisanej roty i zarządza wprowadzenie go do szkoły, tudzież w używanie należącego mu się uposażenia.

Jeżeli Rada szkolna krajowa uzna, że kandydat prezentowany, względnie kandydaci umieszczeni przez Radę szkolną okręgową w ternie, nie są na daną posadę odpowiedni, zwróci akta okręgowej Radzie szkolnej z przytoczeniem powodów, dla których nominacyi odmawia i wezwie ją, aby zażądała innej prezenty, względnie ułożyła inne terno z pośród ubiegających się kandydatów. Tak samo może Rada szkolna krajowa postąpić, gdyby w propozycyi pominięto niesłusznie kandydatów stanowczo zasługujących na uwzględnienie bądź to lepszą kwalifikacyą, bądź dłuższym czasem służby.

Jeżeli powtórnie, czy to ci sami, czy też inni na tę posadę nieodpowiedni zostaną przedstawieni, albo prezentowani, Rada szkolna krajowa zamianuje jednego z kompetentów według swojego wyboru.

Marszałek. Do tego artykułu ma głos p. Bohaczewski.

P. **Bohaczewski.** Do toho artykułu choczu postawyty dwa skromni dodatky, a to, szczoby uczytel Rusyn składaw prysiahu po rusky. Dumaju, szczo to nikomu ne szkodyt.

Druhyj mij dodatok jest, szczoby buła pewna sprawedływist' na pidstawi lit służby. Rozumiju, szczo koły chto za staryj, to mu ne należyt sia dawaty posadu, ałe ne chotiwbym, aby mołodyky buły preferowani pered zasłużenemy uczytelamy.

Dlatoho stawlaju ślidujuczi dwa dodatky. (*Czyta*):

aby po pierwszym ustępie umieścić »nauczyciele narodowości ruskiej składają przysięgę służbową w języku ruskim.

Stałe posady nadaje się na podstawie lat służby«.

Marszałek. Do art. 6. stawia p. Bohaczewski dodatek pierwszy, aby po pierwszym ustępie umieścić »nauczyciele narodowości ruskiej składają przysięgę służbową w języku ruskim«.

Kto ten dodatek popiera, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparty.

Następnie stawia p. Bohaczewski dodatek drugi, aby po tymże ustępie umieścić słowa: »Stałe posady nadaje się na podstawie lat służby«.

Kto ten dodatek popiera, zechce powstać. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Co się tyczy kwestyi pierwszej, to jest to kwestya języka urzędowego, a kwestya ta językowa jest rozstrzygniętą najwyższemi rozporządzeniami z r. 1860 i 1869. Tutaj, w ustawie o stosunkach prawnych nauczycieli o tej kwestyi nie może być mowy.

Co zaś do lat służby, to brzmienie, proponowane przez komisyę, wskazujące na uwzględnienie kwalifikacyi i lat służby, idzie tak daleko, jak na to interes służby i szkoły pozwala.

Dlatego nie mogę być za dodatkami p. Bohaczewskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 6. według stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ do art. 7. i 8. nie zgłoszono żadnych poprawek, dlatego, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, poddam oba te artykuły

razem pod głosowanie. Czy nikt się nie sprzeciwia? (*Nikt*). Proszę zatem p. sprawozdawcę o odczytanie art. 7. i 8.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 7.

Jeżeli się na konkurs nie zgłosi trzech kandydatów, odpowiadających jego warunkom, może Rada szkolna okręgowa ogłosić ponownie konkurs, a obowiązaną jest uczynić to na żądanie uprawnionych do prezentowania. Dalszych obwieszczeń konkursu nie dopuszcza się, jeżeli się przynajmniej jeden kandydat odpowiadający warunkom na konkurs zgłosi.

Brak odpowiedniej liczby kandydatów do ułożenia terna nie przeszkadza propozycyi do nominacyi, względnie aktowi prezenty.

Art. 8.

Każde mianowanie nauczyciela, dokonane w powyższy sposób, jest stałem.

O przeniesienie na inną posadę może się nauczyciel stały ubiegać tylko w drodze konkursu..

Posuwanie nauczycieli na wyższe stopnie płacy w szkołach tej samej kategoryi zastrzega się Radzie szkolnej krajowej bez ogłaszania konkursu.

Marszałek. Kto przyjmuje te artykuły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 9.

Jeżeli dobro szkoły tego koniecznie wymaga, może Rada szkolna krajowa nauczyciela stałego przenieść ze względów służbowych na inną posadę stale lub tymczasowo i to tak nauczyciela mianowanego z terna, jak nauczyciela mianowanego na podstawie prezenty, byleby przytem nie ponosił uszczerbku w pobieranej płacy i dodatkach. Nauczyciela nie można jednak w ten sposób umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu służy prawo prezentowania.

Rekurs lub przedstawienie przeciw takiemu przeniesieniu nie ma mocy wstrzymującej.

Nauczycielowi przeniesionemu ze względów służbowych do innej miejscowości, należy się z funduszu szkolnego krajowego zwrot kosztów przeniesienia a w szczególności:

a) kosztów przejazdu jego samego i jego rodziny, przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej. Wymiar tych kosztów oznaczy Rada szkolna krajowa drogą ogólnego rozporządzenia.

b) tytułem wszystkich innych kosztów płaca miesięczna (bez dodatków), jeżeli jest nieżonatym lub wdowcem bezdzietnym; płaca dwumiesięczna, jeżeli ma żonę a nie ma dzieci małoletnich, lub jeśli jest wdowcem, a ma dzieci małoletnie; płaca trzechmiesięczna, jeżeli ma żonę i dzieci małoletnie; płaca jednomiesięczna nauczycielce.

Nauczyciela stałego, przeniesionego za karę na mocy orzeczenia dyscyplinarnego (art. 24. ustęp c.) nie można umieszczać na posadzie, której nadanie zależy od prezenty, chyba za zgodą tego, komu służy prawo prezentowania. Nauczycielowi takiemu nie należy się zwrot kosztów przeniesienia.

Marszałek. Do tego artykułu ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Pozwołyłbym sobi dwi poprawky newełyczki postawyty. imenno, perszyj ustup toho artykułu chotiwbym opustyty, a na to misce umistyty śliduiuczi słowa:

»Stały nauczyciel nie może być przeniesionym, chybaby dyscyplinarnem śledztwem zostało udowodnionem, iż dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest niemożliwą«.

To ne jest łysz moje zdanie, to pidnis p. Tomaszewskij i w toj sposib to wystylizowaw, bo dlaczoho uczytel nazywaje sia »stałym«, koły jeho można perenesty.

W druhim ustupi A) chotiwbym, szczoby uczytelki ne krywdyty. Pan Łazarskij to wże ładno skazaw pry debati szkilnoj, szczo uczytelky pid tym wzhladom powynni stojaty riwno; jesły uczytel może sia żenyty, to dlaczoho uczytelka ne może maty swoho czołowika? Jesły jemu pryznaje sia koszta perenesenia, to naj bude takoż i uczytelci. Dlatoho proponuju poprawku, szczoby słowa: »przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej« ciłkom wyczerknuty.

Marszałek. Kto popiera pierwszą poprawkę ks. Bohaczewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka dostatecznie poparta.

Kto popiera drugą poprawkę ks. Bohaczewskiego, zechce rękę podnieść. Poprawka dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Buynowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. Buynowski. Na wstępie tego paragrafu powiedziane jest (*czyta*):

»Jeżeli dobro szkoły tego koniecznie wymaga, może Rada szkolna krajowa nauczyciela stałego przenieść ze względów służbowych na inną posadę stale lub tymczasowo«; chciałbym wiedzieć, o dobro której szkoły chodzi, czy tej, z której ma się przenieść nauczyciela, czy tej, do której ma się go przenieść.

Jeżeli bowiem chodzi o tę szkołę, z której ma się przenieść nauczyciela stałego, to w takim razie zdaje mi się, że słowa »lub tymczasowo« należałoby wykreślić. Na podstawie własnego doświadczenia przytoczę przykład z mojej szkoły, gdzie mamy dwóch nauczycieli stałych, przydzielonych tymczasowo w innych miastach.

Nie potrzebuję zaś w tej Wys. Izbie udowadniać, że zupełnie co innego jest dla szkoły »stały nauczyciel« a »tymczasowy«, zwłaszcza jeżeli to jest szkoła jedna w mieście mniejszem, powiatowem.

Jeżeli z niej przeniesie się nauczyciela stałego, a da tymczasowo w zastępstwie innego, to jest ogromna strata dla tej szkoły, z której został przeniesiony stały nauczyciel. Dlatego stawiam poprawkę, by po słowie »stale« wykreślić »lub tymczasowo«.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Maryewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. Maryewski. Popieram poprawkę ks. Bohaczewskiego, że w tym względzie nauczycielki zostały pokrzywdzone. Zdarza się bardzo często, że nauczycielka wychodzi zamąż, przestaje pełnić obowiązki, straci przedwcześnie męża i obarczona dziećmi wraca do stanu nauczycielskiego, nie mając żadnego poparcia finansowego, bo mąż nie zostawił majątku, ani odpowiedniego zaopatrzenia, obarczona dziećmi pracuje dla siebie i dzieci, a jednakowoż przy przeniesieniu, wynagrodzenia za przeniesienie nie dostaje.

Dlatego w zupełności popieram rezolucyę ks. Bohaczewskiego i chciałbym to określić jako »kosztów przejazdu«.

Dlatego proponuję nustępującą stylizacyę pierwszego zdania ustępu a) art. 9: »a) Kosztów przejazdu nauczyciela i jego rodziny lub nauczycielki i jej dzieci, jeżeli jest wdową«.

W ustępie zaś b) przy końcu po słowach »płaca jednomiesięczna, nauczycielce« dodać: »bezdzietnej, lub dwumiesięczna jeżeli jest wdową i ma dzieci małoletnie«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Łazarski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. Łazarski. W tym duchu, co szan. p. Maryewski, stawiam poprawkę do art. 9., aby w ustępie a) wypuścić z alinei 2. i 3. słowa: »przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej«.

W ustępie zaś b) opuścić alinea 8. słowa: »płaca jednomiesięczna nauczycielce«.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieć. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Poprawki ks. Bohaczewskiego wszystkie zmierzają ku temu, by nauczyciele mogli być przeniesieni tylko w drodze dyscyplinarnej. Trzebaby więc z proponowanego teksu wszystkie ustępy o przeniesieniu ze względów służbowych, wykreślić zupełnie, zostawiając tylko, że w drodze dyscyplinarnej może być nauczyciel przeniesiony, za co żadnych kosztów mu się nie płaci, bo zostaje przeniesiony za karę. Taka zmiana tekstu byłaby jednak dla nauczycieli prawem drakońskiem, bo zmuszałaby Radę szkolną krajową, aby w wszystkich wypadkach, gdzie nauczyciel w pewnej miejscowości z różnych powodów, po części z własnej winy utrzymać się nie może, wytaczała mu śledztwo dyscyplinarne. Wskutek tego mnożyłyby się dochodzenia i kary przeniesienia na własny koszt, bardzo dotkliwe.

Dlatego muszę obstawać przy tem, by były dwie drogi przeniesienia, jedno przeniesienie dyscyplinarne, za karę, drugie przeniesienie ze względów służbowych w interesie szkoły.

Zatrzymania drugiego sposobu domagam się w interesie samych nauczycieli, którzyby najgorzej na tem wyszli, gdyby to przeniesienie ze względów służbowych usunąć zupełnie.

Redakcya stylizacyi zmierza do tego, by to przeniesienie ze względów służbowych

ograniczyć bardzo, w porozumieniu z praktyką dotychczasową, bo powiada, że może ono nastąpić tylko w koniecznym interesie dobra »szkoły«, a ma sie tu na myśli dobro bądź to tej szkoły, przy której nauczyciel pracuje, bądź czasem dobro i interes innej szkoły, jezeli np. jakaś szkoła potrzebuje gwałtem kierownika doświadczonego, to trzeba nauczyciela doświadczeńszego ze szkoły jedno klasowej przenieść do dwu lub trzech klasowej, w której są tylko nauczyciele młodzi, którym żadną miarą nie można oddać kierownictwa.

Następnie projekt postanawia, by w każdym wypadku przeniesienia ze względów służbowych płacić koszta przeniesienia i te podniesione znacznie. Powiedział ktoś, że jeżeli więcej na to przeznaczymy pieniędzy, to Rada szkolna tem częściej przenosić będzie nauczycieli. Rzecz się ma przeciwnie. Rada szkolna krajowa będzie miała w budżecie wyznaczoną kwotę na przeniesienia, ale jeżeli przeniesienie nastąpi ze wzdlędów służbowych, to musi się zapłacić, co ustawa każe. Wskutek tego liczba przeniesień będzie ograniczona, bo Rada szkolna będzie musiała liczyć się z budżetem.

Tym poprawkom stanowczo się sprzeciwiam.

Co się tyczy przeniesienia tymczasowego z zastrzeżeniem stałej posady, to i ja również nie jestem wielkim zwolennikiem tego środka i zgadzam się zupełnie na to, co p. Buynowski podniósł, by takie przeniesie tymczasowe ograniczyć do minimum. Nie możemy stać na tem stanowisku, aby tymczasowe przeniesienie nauczyciela wykluczyć, bo są takie wypadki, że tymczasowe przeniesienie, zanim dla nauczyciela może się znaleść miejsce stałe, jest konieczne.

Jeżeli gdzieś posada nie jest prawnie opróżniona lecz tylko faktycznie, wskutek urlopu, choroby długotrwałej, to tam może zajść konieczność tymczasowego tylko przeniesienia. Jestem więc za zatrzymaniem tego postanowienia.

Co do nauczycielek, to nie mogę postawić tej sprawy tak, jak ks. p. Bohaczewski, bo w takim razie doszlibyśmy do tego, że w razie przeniesienia płacilibyśmy bilet przejazdu nie tylko nauczycielce i jej dzieciom, ale i jej mężowi, który przecież także do rodziny należy.

Zresztą co się tyczy nauczycielek zamężnych — nie wchodzę w tę kwestyę samą, bo ona będzie przedmiotem dyskusyi zasadniczej dopiero przy zmianie paragrafów następnych, ale już tu muszę zaznaczyć, że musimy w kwestyi tej stanąć na stanowisku kodeksu cywilnego i społecznych zwyczajów, które wskazują, że koszta utrzymania dzieci nie mogą spaść na barki matki ich nauczycielki, lecz męża jej, który rodzinę zakłada i utrzymuje. Musielibyśmy chyba wywrócić wszystkie te stosunki i przyjąć, że głową rodziny jest kobieta, że kobieta ma w tym wypadku nie tylko dbać o szkołę, lecz o rodzinę, inclusive szanownego męża. (*Wesołość*).

Z tych względów muszę odrzucić te poprawki i proszę o nieprzyjęcie ich.

P. **Maryewski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Pod względem formalnym ma głos p. Maryewski.

P. **Maryewski**. Mówiłem to, że jeżeli nauczycielka ma męża, to jest obowiązany mąż „dbać o żonę i dzieci, ale jeżeli jest wdową, która ma dzieci i nie ma żadnego zaopatrzenia to obowiązana jest dbać o dzieci.

Marszałek. Przepraszam szan. posła, ale to nie jest wyjaśnienie, to jest dyskusya. Na podstawie regulaminu po zamknięciu rozprawy dalsza rozprawa jest niedopuszczalna, bo zdaje mi się, że w ten sposób nie będziemy w stanie jej skończyć.

Dlatego proszę pozostać przy tym starym i dobrym zwyczaju i po zamknięciu rozprawy głosu nie zabierać.

P. **Tomaszewski**. Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Wyjaśniam, że p. Maryewski żądał zrównania wdów nauczycielek, a nie zamężnych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie poprawkę p. Bohaczewskiego, kto przyjmuje poprawkę p. Bohaczewskiego, który żąda aby zamiast Ust. I. umieścić słowa:

„Stały nauczyciel nie może być przeniesionym, chybaby dyscyplinarnem śledztwem zostało udowodnionem, że dalsza działalność jego na dotychczasowej posadzie jest niemożliwą“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następnie poddam pod głosowanie ustęp pierwszy art. 9 z poprawką p. Buynowskiego, który żąda, aby w wierszu czwartym opuścić słowa „lub tymczasowo“. Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ustęp pierwszy według wniosku komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podam pod głosowanie ustęp drugi i trzeci aż do litery a), do którego nie ma żadnych poprawek. Kto przyjmuje te ustępy aż do lit. a) zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte. Do litery a) jest poprawka p. ks. Bohaczewskiego zgodna z poprawką p. Maryewskiego i p. Łazarskiego, a mianowicie, aby w ustępie a) słowa „przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdy jej samej“ opuścić.

Podam najpierw do głosowania ten ustęp wedle wniosku komisyi z opuszczeniem słów „przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej“. Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto się zgadza w myśl poprawek pp. ks. Bohaczewskiego, Maryewskiego i Łazarskiego na opuszczenie tych słów: „przy nauczycielkach tylko kosztów przejazdu jej samej“ zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Tem samem słowa te w myśl brzmienia proponowanego przez komisyę zostają.

Do litery b) jest poprawka p. Łazarskiego, która opiewa, aby w ust. b. opuścić w al. 8. słowa: „płaca jednomiesięczna nauczycielki“.

Dalej jest poprawka p. Maryewskiego, która opiewa, aby po słowach „płaca jednomiesięczna nauczycielce“ dodać: „bezdzietnej, lub dwumiesięczna, jeżeli jest wdową i ma dzieci małoletnie“.

Kto przyjmuje poprawkę p. Maryewskiego, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu głosów*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ustęp b) w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ostatni ustęp art. 9 wedle wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Panowie, zwracam się z prośbą do Panów, żeby chcieli poprawki, zgłoszone do pojedynczych ustępów poprzednio mi podać. Jeżeli poprawek tych wcześniej nie mam, nie podobna mi wszystkie poprawki w przeciągu jednej minuty, czy sekundy w należytem miejscu i porządku podać do głosowania.

Proszę więc ponownie, żebyście Panowie zechcieli mi poprawki zgłoszone pierwiej podać, ażebym mógł odpowiednio je ułożyć i podać do głosowania.

Ponieważ do art. 10, 11 i 12 nie ma żadnych poprawek, podam je zatem razem do głosowania. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (*Nikt*). Proszę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

Art. 10.

Mianowanie tymczasowych nauczycieli (także tymczasowych nauczycieli przedmiotów nadobowiązkowych i tymczasowych nauczycielek robót ręcznych) oraz wyznaczanie tymczasowych kierowników, jakoteż przenoszenie tych sił nauczycielskich na inne posady w tymsamym okręgu szkolnym należy do Rad szkolnych okręgowych, które przy tem winny przestrzegać norm, wydanych przez Radę szkolną krajową drogą ogólnego rozporządzenia.

Przeniesienie nauczyciela tymczasowego w inny okręg szkolny może nastąpić tylko za zezwoleniem lub z polecenia Rady szkolnej krajowej, bądź to na prośbę nauczyciela, bądź też na wniosek rady szkolnej okręgowej.

Nauczycielowi tymczasowemu, przeniesionemu do innej miejscowości ze względów służbowych, a nie w drodze dyscyplinarnej, należy się tytułem zwrotu kosztów przeniesienia ryczałtowa kwota 25 K, a jeżeli jest przeniesiony do innego okręgu, nadto koszta przejazdu.

Tytuł II.

O płacach i innych służbowych korzyściach nauczycieli.

Art. 11.

A) Roczne płace nauczycieli szkół ludowych publicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem, dla połowy posad w każdem mieście 1800 K a dla drugiej połowy posad 1600 K;

II. klasa w miastach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz. ust. kraj. Nr. 24 dla $^1/_4$ części ogółu posad 1600 K, dla $^1/_4$ części ogółu posad 1400 K, dla $^2/_4$ części posad 1200 K.

III. klasa w gminach zorganizowanych na podstawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. ust. kraj. Nr. 51 dla $^1/_4$ części ogółu posad 1400 K, dla $^1/_4$ części posad 1200 K, dla $^2/_4$ części posad 1000 K;

IV. klasa w reszcie gmin dla $^3/_4$ części posad w każdym powiecie 1000 K, dla $^1/_4$ części posad 900 K, dla $^1/_4$ części posad 800 K;

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w klasach wydziałowych połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym statutem dla połowy posad w każdem mieście 2000 K, dla drugiej połowy 1800 K;

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu posad 1800 K, dla drugiej połowy 1600 K.

B) Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo ustanowionego oznacza Rada szkolna krajowa, nie może ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, wynosić mniej niż 800 K;

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin dojrzałości oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości, wynosić mniej niż 600 K;

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacyi wynosić mniej niż 500 K.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego, którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Art. 12.

Przy posuwaniu nauczycieli do płac wyższych w obrębie każdej klasy uwzgędniać należy obok czasu służby, zachowanie się i aplikacyi nauczyciela okoliczność, że nauczyciel obarczony jest rodziną.

Do płacy najwyższej w klasie II. i III. płac, posunięci być mają przedewszystkiem nauczyciele szkół o pięciu lub więcej klasach, którzy posiadają egzamin kwalifikacyjny do szkół wydziałowych.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te artykuły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

Art. 13.

Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek pięcioletni za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, licząc od dnia stałej nominacyi przy publicznych szkołach ludowych.

Rok lub lata służby nieskutecznej lub nagannej nie będą wliczane do lat uprawniających do przyznania dodatku pięcioletniego. Lata służby w ten sposób potrącić się mające oznaczone być mają w każdym przypadku przy służbie nagannej orzeczeniem Rady szkolnej krajowej, skazującem nauczyciela na karę dyscyplinarną, a przy nieskuteczności służby orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej, opierającem się na wizytacyi szkoły, co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i stwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela.

Dodatek pięcioletni wynosi 100 koron rocznie, a przyznany być może najwięcej sześć razy.

Dodatki pięcioletnie zapadłe przed wejściem w życie niniejszej ustawy mają być utrzymane, względnie wymierzone według postanowień ustaw wówczas obowiązujących.

W razie nadania posady w szkołach galicyjskich nauczycielowi zajmującemu posadę w innem królestwie lub kraju koronnym w Radzie państwa reprezentowanym, należy mu policzyć, stosownie do powyższych postanowień lata służby stałej, spędzonej na poprzednich posadach, do wymiaru dodatków pięcioletnich, o ile w owym kraju bywa przestrzeganą pod tym względem zasada wzajemności.

Marszałek. Do tego artykułu zażądał głosu p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski.** Ja choczu do seho artykułu postawyty 2 poprawky, imenno, szczoby w ustupi perszym opustyty słowo »skutecznej«. Ja dowho ne budu motywowaty toji poprawky. Słowo se je korotkie, ałe daje pryczynu do wełykoji samowoły inspektoriw. Służba uczytela może buty duże pochwalna, szczyra, łysz ne »skuteczna«, chotiaj win ciłkom newynnyj.

Druha poprawka widnosyt' sia do toho, szczoby opustyty koneć druhoho ustupa wid sliw „a przy nieskuteczności służby“ do sliw „z winy nauczyciela“.

I tutka znow taja »nieskuteczność« daje połe do samowoły. Jak sia inspektor zawoźme na uczytela, to tak zrobyt, szczoby ta służba buła neskuteczna, chotiajby ona buła skuteczna.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Bohaczewskiego, ażeby w pierwszym ustępie art. 13. opuszczono słowo »skutecznej«, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Kto popiera drugą poprawkę p. Bohaczewskiego, ażeby opuścić koniec drugiego ustępu od słów: »a przy nieskuteczności służby orzeczeniem Rady szkolnej okręgowej, opierającem się na wizytacyi szkoły, co najmniej dwukrotnej w ciągu jednego roku i utwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela«, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo.

Już kilkakrotnie przemawiałem za tem, aby wyrażenia »nieskuteczna praca« nie było w ustawie, a to z tego względu, że ten wyraz otwiera dowolności wrota. Ale mam mało nadziei, abym się z tą poprawką utrzymał, dlatego jej obecnie nie stawiam.

Natomiast inna sprawa w tym paragrafie jest godną podniesienia. Mianowicie w ustawie dawniejszej jest rygor bardzo surowy.

Nauczyciel mógł stracić pięciolecie na 2, 3, 4 lata i otrzymywał każde następne o tyleż lat później.

W ustawie obecnej jest to złagodzone o tyle, że mu się wytrąca z lat policzalnych do pięcioleci rok lub lata służby nagannej lub nieskutecznej, ale mimo to postanawia ustawa, że wytrącenie roku, dwu lub więcej lat opóźnia przyznanie każdego dodatku następnego o tyleż lat.

Ktoś, dajmy na to, przez pierwszych 5 lat miał pięciolecie i lata te szczęśliwie przebył. W szóstym roku wydarzył mu się jakiś mankament i został skazany na utratę pięciolecia na przeciąg 3 lat. W takim razie według bardzo prostego obliczenia traci przez to 1.500 K. Jabym pragnął, ażeby on stracił tylko 300 K, t. zn., żeby stracił przez trzy lata dodatek pięcioletni.

I w tym kierunku stawiam następującą poprawkę (*czyta*):

Zamiast alinei drugiej art. 13. proponuję:

»Jeżeli służba nauczyciela jest nieskuteczną lub naganną, może być przyznanie dodatku pięcioletniego najwyżej na trzy tata odroczone lub pobór już przyznanego dodatku wstrzymany. Następne dodatki pięcioletnie należy jednakże przyznać nauczycielowi po upływie każdego pięciolecia, chociażby poprzedni dodatek nie był przyznany w zwyczajnym terminie.

O odroczeniu przyznania dodatku pięcioletniego lub wstrzymanie poboru już przyznanego dodatku orzeka Rada szkolna krajowa.

Służba nauczyciela może być uznana na wniosek Rady szkolnej okręgowej za nieskuteczną na podstawie co najmniej dwukrotnej wizytacyi szkoły w ciągu jednego roku i stwierdzającem, że nieskuteczność służby nastąpiła z winy nauczyciela«.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Wysoki Sejmie!

Wśród sposobów polepszenia bytu nauczycieli jest jedna kombinacya, która przy niewielkim wkładzie, może na stosunki materyalne stanu nauczycielskiego wpłynąć bardzo wydatnie.

Sposób ten nie jest ani nowym, bo go już pisma nauczycielskie nieraz poruszały, ani niewykonalnym, bo wprowadziło go już państwo dla swoich urzędników.

Jak przy pomocy dźwigni i praw mechaniki można tą samą siłą dźwignąć znacznie większy ciężar, tak tym sposobem, którym są pięciolecia, można byt nauczycielstwa ludowego, jeśli nie polepszyć, to przynajmniej uczynić znośniejszym i to bez znacznego zwiększenia wydatków, a więc bez obciążenia budżetu krajowego.

Rząd zastosował tę dźwignię w ten sposób, że urzędnikom najniższej rangi przyznaje dodatki co 3 lata, rang średnich co 4 lata, a rang najwyższych co 5 lat.

System ten nie da się wprawdzie zastosować w zupełności do odmiennego systemu płac nauczycielskich, wskazuje jednak drogę, na którą powinniśmy wstąpić, chcąc przyjść nauczycielowi z pomocą wtedy, gdy jego potrzeby są największe.

Oto zmieńmy system przyznawania dodatków pięcioletnich, które odtąd nazywać będę służbowymi w następujący sposób:

Pierwsze dwa dodatki pozostają bez zmiany co 5 lat, ale następne 4 (o ile nie

zajdą ustawą przewidziane przeszkody niechaj następują po sobie co 3 lata.

Wysokość dodatków służbowych nie zmieni się przez to wcale, a dla interesowanych korzyści będą znaczne.

Nauczyciel wstępuje do szkoły zwyczajnie między 20. a 22. rokiem życia. Po 2 latach w najlepszym razie może zostać nauczycielem stałym (zwykle jednak zostaje stałym po 5 latach i więcej), a tem samem nabyć prawo do dodatków służbowych. Pierwszy zatem dodatek służbowy zostanie mu przyznany między 27. a 29. rokiem życia, a więc tak jak dotąd, drugi zaś między 32. a 34.

W tym właśnie czasie przybywa zwykle troska wychowania podrastających dzieci, względnie potrzeba uregulowania stosunków życiowych. W tym też okresie trzeba nauczycielowi przyjść z pomocą, jeżeli nie inną, to przez przyspieszenie dodatków służbowych. Wtedy zresztą jest praca jego zawodowa najintenzywniejszą.

Niechże więc dalsze 4 dodatki następują co 3 lata.

Nad praktycznym efektem tej zmiany nie trzeba się rozwodzić; wpada on sam w oczy, należy raczej odeprzeć zarzuty, z którymi ten projekt spotkać się może.

Na pierwsze miejsce mógłby się wysunąć zarzut finansowy, tj. zwiększenie wydatków.

Nie dajemy wprawdzie ani halerza więcej, lecz przyspieszamy przyznanie najwyższych poborów o lat ośm, dalej zwiększamy prawdopodobieństwo, że nauczycielsto będzie te pobory dłużej pobierało.

Dla umotywowania wniosku mego przytoczę cyfry obliczenia, zawarte w alegacie 2. na stronie 25, a z którego wynika, że z 6. dodatku pięcioletniego skorzysta zaledwie 108 nauczycieli, powyżej 35 lat służby mających, którzy już dodatku tego ani potrzebują, ani też długo z niego korzystać będą. I chyba największy zwolennik systemu oszczędnościowego nie zechce brać w rachubę zaoszczędzenia wynikłego stąd, że nauczyciel 6. dodatku służbowego przy dzisiejszej normie przyznawania co 5 lat albo się wcale nie doczeka, albo pobiera go bardzo krótko. Rozchodzić się przeto może o wydatek z powodu przyspieszenia najwyższych poborów, a więc procent od 400 koron przez 8 lat, albowiem praktyczne zastosowanie jest takie, że nauczyciel pobierając 2 dodatki służkowe co 5 lat, zaś 4 co 3 lata, osiągnie najwyższy wymiar płacy po 22 latach stałej służby, podczas gdy dziś, wedle potychczasowej ustawy i dzisiejszego projektu, ma to samo osiągnąć po 30 latach stałej służby. Różnica więc na niekorzyść funduszu szkolnego wynosi procent od 400 K za 8 lat dla jednej siły nauczycielskiej, a na ten wydatek, który budżet krajowy czeka dopiero za lat parę, który ostatecznie będzie spadał stopniowo, będzie sobie Sejm mógł pozwolić beż żadnej obawy znacznego obciążenia funduszu krajowego. Pokryje go zresztą w znacznej części procent od uiszczanych tem samem przez dłuższy czas najwyższych wkładek emerytalnych.

Wspomnę także i o tem, że nauczycielstwo oświadczyło kilkakrotnie gotowość składania 1% dobrowolnie na rzecz funduszu emerytalnego.

Ważniejszym jest zarzut, który się niezawodnie wyłoni, że przez przyznanie tych wszystkich dodatków służbowych w szkolnictwie od skutecznej, nienagannej służby, wypuści się z rąk pewien środek dyscyplinarny, rygorystyczny, mogący nauczycieli podpędzać do większej pracy.

Muszę z góry zasadniczo kwestyę postawić, czy wogóle ten środek jest odpowiednim i skutecznym i w istocie nauczycieli zachęcającym. Ale przyjmując nawet, że tak jest, sądzę, że kto przez lat 22 w sile wieku, bo między 27 a 49 rokiem życia nawykł do skutecznej i nienagannej pracy i nie zasłużył sobie na środki dyscyplinarne, ten mnie się zdaje — i przez dalszych lat 10 tak samo pracować będzie i dla tego ów środek dyscyplinarny nie będzie potrzebny, dla tego i nadal ów bicz będzie zbytecznym.

Powtóre: władzom pozostaje zawsze jeszcze cały szereg innych środków, które w ustawie są uzasadnione, a które są najzupełniej wystarczające, aby nauczyciela zachęcić do intenzywniejszej pracy. Wszak władza szkolna może zagrozić zawsze nauczycielowi wstrzymaniem lub odjęciem dodatku służbowego, odjęciem kierownictwa, przeniesieniem na inną posadę i t p. To są środki zupełnie wystarczające.

Tak więc, gdy z jednej strony bardzo małym, prawie żadnym kosztem, możemy przynieść nauczycielstwu doniosłą pomoc w jego przykrem i przez komisyę szkolną skonstatowanem położeniu materyalnem, z drugiej zaś strony nie ma powodu do obaw żadnych ujemnych następstw tej zmiany.

Jednakże szkolnictwo nasze przeżywa okres rozwoju kształtowanie się stosunków prawnych. Okres ten potrwa niezawodnie długie jeszcze lata.

O ile ewolucya taka jest poniekąd naturalną i nieuniknioną, nie może i nie powinna pociągać za sobą krzywdy pracowników, którym wypadło spełniać w takim przejściowym okresie wielce utrudnione obowiązki zawodowe.

Niestety, Sejm nie potrafił dotychczas tych następstw uniknąć!

Jest rzeczą konieczną, z pomiędzy wielu innych, usunąć choćby jedną, wyczekującą bardzo pilnego załatwienia.

Oto, wskutek istnienia licznych, t. zw. klas nadetatowych, których prowizoryczność trwa często cały szereg lat, pewna część nauczycielstwa, aczkolwiek ma wszystkie, prawem wymagane warunki, nie może uzyskać stabilizacyi, a tem samem ponosi uszczerbek w poborach — przez opóźnienie stabilizacyi i przez opóźnienie dodatków służbowych, zwanych pięcioleciami.

Jako przykład przytoczę niektóre cyfry ze szkolnictwa lwowskiego.

Według ostatniego sprawozdania Rady szkolnej okręgowej lwowskiej było we Lwowie w r. 1902/03, na 317 szkół 165 etatowych, zaś 152 nadetatowych.

Te klasy nadetatowe obsadzone są siłami prowizorycznemi, tak mężczyznami, jak i kobietami.

Stosunek klas etatowych do nieetatowych w niektórych szkołach jest wprost fatalny, np. w szkole im. św. Anny na 7 klas etatowych jest 8 nieetatowych, w szkole żeńskiej im. Czackiego na 6 klas etatowych 11 nieetatowych, w szkole żeńskiej im. Maryi Magdaleny na 4 klasy etatowe 6 klas nieetatowych, w szkole męskiej im. Konarskiego jest 6 klas etatowych a 7 nieetatowych, w szkole im. św. Marcina 6 etatowych a 8 nieetatowych a w szkole męskiej im. Czackiego jest 10 klas nieetatowych.

Rezultatem tych stosunków jest fakt, że we Lwowie było w r. 1902/03 aż 152 sił prowizorycznych, z których około 50% jest takich, co mają 19 do 25 lat służby prowizorycznej, zaś 50% od 3 do 19 lat służby.

I mimo, że budżet szkolny we Lwowie wynosił w r. 1902/03 bardzo poważną kwotę 1,266.356 K, mimo że budżet ten w roku bieżącym wynosi $1^1/_2$ miliona koron, mamy dziś we Lwowie 120 sił prowizorycznych, prowadzących klasy nadatatowe, które już dawno powinny być zorganizowane, — mimo, iż względy ogólno ludzkie nakazują, by nauczycielka w myśl ustawy otrzymywała stałą posadę w 5. a nie w 25. roku służby.

Do przyczyn, które liczbę nauczycieli, pełniących prowizorycznie służbę nauczycielską, znacznie zwiększają, należy zawiła forma i długa droga uzyskania stabilizacyi.

Tu wymienić należy choćby tylko powolne tempo organizowanie klas etatowych, chociaż są fundusze a jeszcze powolniejsze, gdy ich nie ma, przewlekłe rozpisywanie konkursów i t. d.

Nasuwa się tu pytanie logiczne, co winien nauczyciel, że go los przydzielił do szkoły, której organizacya do wyższej kategoryi wlecze się latami? co winien ten drugi, który znowu tak nieszczęśliwie trafia, że go w otrzymaniu posady starszy latami służby kolega lub z innych względów w kandydaturze silniejszy z roku na rok w nominacyi ubiega?

Winy trudno tu odnaleść, a tem samem i kara w opóźnieniu pierwszego dodatku pięcioletniego niczem nie jest usprawiedliwioną.

Zwrócić należy uwagę i na tę okoliczność, że pogoń za taką posadą, na którejby rychlej można otrzymać stabilizacyę, powoduje przenoszenie się nauczycieli z posady na posadę, a wędrówki te są wprost szkodliwe dla szkolnictwa.

Nie zdążam do ukrócenia autonomii szkolnej przez uszczuplenie prawa opinii rad szkolnych miejscowych przy nadawaniu stałej posady. Uprzedzam zarzut, że nauczycielstwo nie będzie się starało o stabilizacyę, skoro bez niej otrzyma te prawa, które obecnie są do niej przywiązane, bo wniosek zamierzony ma znacznie skromniejsze żądanie.

Nauczyciel musi starać się o stałą posadę, bo dopiero od tej chwili otrzymuje dodatek pięcioletni.

Zwracam również uwagę Wysokiej Izby, że słuszność tego zapatrywania, którego tu bronię, uznała już i Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy w swojem pierwotnem przedłożeniu, a argumenty tam naprowadzone, są tak silne i przekonywujące, że powtarzać tu nie potrzebuję.

Jeżeli zaś to przedłożenie nie zostało uwzględnione w projekcie komisyi szkolnej, to zdaje mi się nastąpiło to nie ze względów pedagogicznych, nie ze względów słuszności, które komisya uznała, ale grały tu rolę jedynie względy finansowe.

Ponieważ chodzi tu jednak o kwotę 32.000 koron, co przy budżecie naszym 26 milionów nie jest kwotą zbyt wielką, ponieważ żądanie to jest słuszne i sprawiedliwe

co uznały: tak Wydział krajowy, jak i Rada szkolna krajowa i ponieważ jest to dla nauczycielstwa jednym z najważniejszych postulatów, przeto pozwalam sobie postawić następującą poprawkę (*czyta*).

Art. 13. zamiast ustępu 1-go:

„Oprócz płacy przyznaje Rada szkolna krajowa nauczycielom stałym na przedstawienie Rady szkolnej okręgowej z funduszu szkolnego krajowego dodatek służbowy a te pierwsze i drugi za każde 5 lat, cztery zaś następne za każde trzy lata nienagannej a skutecznej służby

Przy stałem zamianowaniu będą nauczycielowi lata służby prowizorycznej, spędzone po uzyskaniu przepisanej kwalifikacyi nauczycielskiej, zaliczone do dodatku służbowego, ewentualnie, jeżeli służba prowizoryczna trwała bez winy nauczyciela lat 5 lub więcej, zostanie nauczycielowi przyznany pierwszy dodatek służbowy za czas służby prowizorycznej równocześnie ze stabilizacyą.

Ewentualny wniosek w razie przyjęcia powyższego wniosku.

W art. 13. zamiast „dodatek pięcioletni“ wstawić wszędzie wyrazy „dodatek służbowy“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparty.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wniosek p. prezydenta Małachowskiego popieram jak najusilniej. W motywowanie dalsze nie będę się wdawał, bo to już uczynił wnioskodawca, chcę jednak szczegółowiej zająć się poprawką zaproponowaną przez p. Tomaszewskiego, który prosi, aby w razie, gdyby nauczyciele z powodu przekroczenia służbowego stracili quinquenium na rok, dwa lub trzy lata, następne quinquenium liczyło się normalnie od chwili odkąd zaczęto liczyć bieg pierwszego; Ta rzecz, zdaje mi się, zupełnie jest uzasadniona.

Jeżeli w paragrafie 26 czytamy ustęp taki: „po upływie trzech lat dobrego zachowania się, każda z kar wymienionych w art. 24 pod lit. a) b) c) traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy“, to widocznie prawodawca w tym artykule chce zaznaczyć, że kara za przewinienie, którego się nauczyciel dopuścił, nie powinna trwać wiecznie w tym wypadku, o którym mówi paragraf 26-ty. Ale proszę panów, wedle brzmienia §-fu 13-tego kara ta już trwa wiecznie, to znaczy aż do końca życia nauczyciela a nawet i po jego śmierci, gdyż wdowie po nim liczyć się będzie emerytura wedle ostatnich, a przez postanowienie §-fu 13 zmniejszonych poborów.

Wys. Sejmie! Jeżeli nauczyciel stracił dodatek pięcioletni przez lat trzy, to stracił 300 koron; jeżeli się zaś potem poprawił i w dalszej służbie przeciw jego prowadzeniu się i aplikowaniu w służbie żadne zarzuty nie zachodzą, powinnaby mu władza szkolna tę przewinę raz przecie zapomnieć i straty tej pieniężnej nie potęgować.

Zdaje mi się, że tu się znów robi dla nauczycieli ludowych wyjątek dla nich bardzo niekorzystny, którego ustawy innych kategoryi nauczycieli w szkołach publicznych nie znają.

I tak np. dla gimnazów istnieje przepis następujący (*czyta*): „Nach erfolgter schriftlicher Verwarnung oder nach einem ertheilten Verweise kann der Unterrichtsminister die Zuerkennung einer Quinquennalzulage bis zur Dauer von höchstens drei Jahren sistiren“.

Dotąd jest analogia a teraz przychodzi różnica (*czyta*): „Der Zeitpunkt des Anfalles der einzelnen Quinquennalzulagen richtet sich nach dem Zeitpuncte der Rechtswirksamkeit der Anstellung als wirklicher Lehrer. Dies gilt für die folgenden Quinquennalzulagen auch dann, wenn eine vorausgegangene nicht zum regelmässigen Termin bewilligt wurde“.

W tym wypadku ustawodawstwo państwowe jest dla nauczycieli szkół średnich łaskawsze. Sądzę, że nie należy gorzej traktować nauczycieli szkół ludowych, bo przecież państwo, w ogóle społeczeństwo ma prawo wymagać od profesorów szkół średnich takich samych zupełnie świadczeń i przyznawania się — że się tak wyrażę — do pełnienia obowiązków, jak od nauczycieli szkół ludowych. Tem bardziej ma prawo tego wymagać tam, bo ostatecznie ci funkcyonaryusze są w porównaniu z nauczycielami szkół ludowych nierównie lepiej płatni. Jeżeli się przeto tam następne quinquenium po przejściu tych trzech lat ostatecznie przyznaje w terminie normalnym, i przewinienia popełnione darowuje, to należałoby i nauczycieli szkół ludowych traktować tak samo. Strata przez nauczycieli ludowych ponoszona wynosiłaby w tym wypadku w latach 3 rzeczywiście 300 koron i powinno to wystarczyć i nie należałoby doprowadzać do tego, aby ta strata, jak w jednym wypadku szczegółowym, t. j. gdyby w drugiem pięcioleciu słu-

żby takie przewinienie zaszło, dochodziła do 1200 koron.

Przez uchwalenie wniosku p. Tomaszewskiego naprawdęby się okazało, że się ma nietylko zawsze surową pamięć, ale też i szczodrą rękę, która po odpokutowaniu przewiny potrafi skutki jej nareszcie zmazać ostatecznie. Proszę więc, aby Wys. Sejm raczył poprawkę p. Tomaszewskiego łaskawie przyjąć.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**: Do artykułu 13-tego postawiono dwie poprawki, jedną natury moralnej, drugą natury pieniężnej.

Pp. Tomaszewski i Rotter żądali, aby system dodatków pięcioletnich zmienić.

My opieramy się na pojęciu, że dodatki pięcioletnie są nagrodą za dobrą pracę, t. j. za służbę nienaganną i skuteczną. Jeśli nauczyciel pięć lat takiej służby ma, to wtedy mu się za to przyznaje ten dodatek, jako dodatek zasługi.

W obecnem brzmieniu jest ta rzecz tak ściśle sprecyzowana, że tylko ten rok ma być potrącony, zatem o ten rok później dostanie nauczyciel dodatek, w którym coś złego popełni, a to złe musi być swierdzone wyrokiem dyscyplinarnym, albo orzeczeniem, że służba była z winy jego nieskuteczna.

Jeżeli więc stajemy na stanowisku, że to jest dodatek zasługi, to zdaje mi się, że postanowienie takie jest zupełnie logicznem i jedynie możebnem.

Jeżeli zaś zajmiemy stanowisko inne i powiemy, że to nie jest dodatek zasługi, lecz tylko wyższy stopień płacy, to wtedy przy dodatku pięcioletinm nie można mówić ani o służbie nagannej, ani o nieskutecznej, tylko przyznać dodatek bezwarunkowo, a w przepisach o karach dyscyplinarnych możnaby powiedzieć: jeżeli nauczyciel został dyscyplinarnie ukarany, to prócz kary moralnej, powinien zapłacić karę pieniężną 100 K, 200 lub 300.

Tego pp. Rotter i Tomaszewski właściwie żąda.

Efekt tego, co Panowie chcecie jest taki, że dodatek 5-letni nie ma mieć charakteru zasługi, tylko wyłącznie charakter ten, że nauczyciel otrzymuje wyższą płacę po pewnym przeciągu czasu, a w razie jeśli zostanie ukarany dyscyplinarnie, to prócz kary dyscyplinarnej Rada szkolna orzeknie karę 100 lub więcej koron i te mu potrąci.

Mnie jednak zdaje się, że jest logiczniejsze i lepsze, jeśli się zachowa dodatkowi 5-lecia charekter zasługi, jeśli się zatem ten rok potrąci, w którym służba nauczyciela była złą, w którym coś złego popełnił, albo wskutek lenistwa i winy własnej sprawił, że dzieci się niczego nie nauczyły i ja przy tem postanowieniu najmocniej obstaję.

Potrącił p. Rotter o porównanie z nauczycielami szkół średnich, ale tego porównania całego nie przeprowadził, lecz tylko część jego.

Nie powiedział bowiem, że przy nauczycielach szkół średnich odroczenie dodatku 5-letniego następuje nie tylko wskutek nagany dyscyplinarnej, lecz, że ono już wskutek zwykłego upomnienia może nastąpić.

Że więc nauczyciele szkół średnich w tym względzie daleko ostrzej są traktowani, tego p. Rotter nie dopowiedział i nauczyciele szkół ludowych źleby wyszli, gdyby do nich dosłownie zastosować to, co ustawa mówi o nauczycielach szkół średnich pod względem dodatków pięcioletnich.

Gdyby każde upomnienie nauczyciela pociągnęło za sobą, że mu dodatek może być wstrzymany, to ludowi nauczyciele za tę poprawkę p. Rotterowi nie byliby wdzięczni.

Prawda, że p. Rotter chce nauczycieli ludowych podciągnąć pod kategoryę nauczycieli szkół średnich, ale tylko w tem, co lepsze, a to, co gorsze chce im oszczędzić. Za tą poprawką oświadczyć się nie mogę.

Co się tyczy wniosku p. Małachowskiego, to jestto wniosek, który ma naturę wyłącznie tylko budżetową. Byłoby rzeczą bardzo dobrą, gdyby nauczyciele mieli dodatek 5-letni przyznany wcześniej i gdyby mieli ten dodatek nie za 5 lat tylko za trzy. Pod tym względem nie ma w tej Wysokiej Izbie z pewnością dwu zdań i wszyscy godzimy się na to, że byłoby to polepszenie bytu nauczycieli bardo znaczne.

Idzie tylko o obliczenie, ileby to kosztowało dla funduszu krajowego. P. Małachowski obliczył tylko jedną część mianowicie to, że w razie jeżeli się służbę przedetatową wlicza do pierwszego dodatku 5-letniego, ale przyzna się ten dodatek 5-letni dopiero po stabilizacyi, to wtedy będzie ten wydatek wynosić 32000 koron rocznie i ma racyę.

Te 32000 koron jednak będą się powtarzać, bo jak raz się je przyzna, to drugiego roku się utrzymają, przyzna się je i nowym, więc będzie 64000 koron, a trzeciego roku będzie więcej. I ta okoliczność, ten wzrost dodatków był przyczyną, że komisya budżetowa, na której tę rzecz referowałem i o przeprowadzenie jej się starałem, przestraszyła się tego ciągłego wzrostu, któryby po niewielu latach wzrósł w krocie i oświadczyła się przeciw takiemu postanowieniu.

P. Małachowski idzie jednak dalej i tu finansowego nie przedstawia efektu. Powiada, że nauczyciele mają otrzymać trzy dodatki pięcioletnie po trzech latach, więc wprowadza zamiast 5 lat, trzy lata. Otóż efekt finansowy tej poprawki sięgałby atoli bardzo daleko.

W tej chwili nie mogę tego obliczyć, ale przypuszczam, że idzie w dziesiątki tysięcy lub nawet wyżej.

Liczba nauczycieli zmniejsza się w miarę tego, im lata służby się zwiększają, bo jedni umierają drudzy przechodzą w stan spoczynku, inni idą do innego zawodu, więc im wyżej idziemy, tem liczba nauczycieli jest mniejszą.

Otóż jeżeli po 15 latach liczba nauczycieli, którym przypada trzeci dodatek pięcioletni jest, powiedzmy, że ta liczba wynosi 500, to liczba nauczycieli, którym trzeci dodatek nie po 15 latach, ale po 13-tu przyznalibyśmy wynosiłaby 600—800.

Jabym więc za tem bez dokładnego obliczenia efektu finansowego nie mógł się dziś oświadczyć.

Tylko te 32000 koron plus tamto, czyni poprawkę tę w obecnej sytuacyi finansowej kraju nie do przyjęcia.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Do parafu 13-go są dwie poprawki zgłoszone, mianowicie poprawka p. Małachowskiego, która ma zastąpić pierwszy ustęp paragrafu 13-go, druga p. Tomaszewskiego, która ma zastąpić drugi ustęp paragrafu 13-go. Będziemy głosować zatem ustępami.

Podaję zatem do głosowania ustęp pierwszy do artykułu 13-go, według wniosku p. Małachowskiego. Kto przyjmuje wniosek p. Małachowskiego do pierwszego ustępu artykułu 13-go, zechce powstać. (*Po obliczeniu*). Jest głosów 24, zatem mniejszość. Kto przyjmuje ustęp pierwszy artykułu 13-go według brzmienia wniosków Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Do drugiego ustępu tego paragrafu jest poprawka p. Tomoszewskiego, która zastępuje cały ustęp drugi.

Podam naprzód do głosowania wniosek p. Tomaszewskiego, a jeśli upadnie, podam do głosowania ustęp drugi, wedle wniosków Komisyi. Kto przyjmuje ustęp drugi artykułu 13-go według wniosku p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Po obliczeniu.*) Jest ten sam stosunek głosów, zatem jest mniejszość.

Kto przyjmuje ustęp drugi artykułu 13-go, według brzmienia wniosku Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

P. ks. **Bohaczewski.** Ja także postawyw poprawki.

Marszałek. Poprawki te nie były poparte, przeto nie mogę podać je do głosowania. Kto przyjmuje resztę ustępów artykułu 13-go według brzmienia wniosków Komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Na tem zamierzam posiedzenie zamknąć i dalszy ciąg rozprawy szczegółowej odroczyć do następnego posiedzenia. Jest jeszcze jednak wniosek naglący, o którego odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły.

Sejm uchwala Władysławowi Mickiewiczowi dożywotnią dotacyę krajową w sumie 4000 koron rocznie i wstawia ją w budżet r. 1905.

Wnioskodawca
Michalski.

Lipiński, Stadnicki, Maryewski, Sozański, A. Lubomirski, Horodyski, Zaleski, Płocki, Skołyszewski, Schnell, Gniewosz, Moysa, Z. Skrzyński, K. Badeni, Męciński, Bobrzyński, Górski, St. Jędrzejowicz, Głąbiński, Gurapich, L. Cieński, Gnoiński, Stapiński, Struszkiewicz, Fruchtmann, Loewenstein, Potoczek, Brykczyński, Laskowski, Paygert, Bednarski, Kostheim, Rayski, Małachowski, Rotter, Rutowski, F. Włodek, Vayhinger, Huza, Baworowski, Szponder, Cielecki, Merunowicz, Leo, Wurst, Milewski, Szwed, Bojko, Stojałowski, Jan Szeptycki, Buynowski, Trzecieski, A. Skrzyński, Traczewski, Tomaszewski, Bal, Hupka, Wiśniewski, Szätzel.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości wniosku głos ma p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoki Sejmie!

Poparcie tego wniosku naglącego przez kilkudziesięciu posłów tej Wysokiej Izby zwalnia mnie od bliższego uzasadnienia. — Cześć całego narodu dla ojca Władysława Mickiewicza zastąpi chyba najdłuższe wywody. Proszę zatem JE. Marszałka, by zarządził bezwłocznie merytoryczne załatwienie tego wniosku z pominięciem wszelkich formalności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w sprawie nagłości? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania.

Kto uznaje nagłość wniosku p. Michalskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Nagłość uznana.

Czy szanowny poseł życzy sobie, żeby Izba zastosowała tutaj najdalej idący sposób skrócenia i uchwaliła ten wniosek już na tem posiedzeniu?

P. **Michalski.** Tak jest.

Marszałek. Wobec tego — czy nikt się temu nie sprzeciwia? (*Nikt.*)

Pod względem merytorycznym czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. — Kto przyjmuje wniosek p. Michalskiego, zechce powstać. (*Posłowie powstają.*) Wniosek jednomyślnie przyjęty. (*Brawa i oklaski.*)

Następne posiedzenie odbędzie się jutro we czwartek dnia 3. listopada b. r. o godz. 10 rano.

Przytem chcąc Szanownych Panów poinformować co do układu dalszych posiedzeń, oświadczam, że zamierzam jutrzejsze posiedzenie przerwać jak dziś o godz. 1½, a o godz. 3-ciej zarządzić dalszy ciąg posiedzenia, od piątku zaś zamierzam już urządzać 2 posiedzenia dziennie, t. zn. od 10-tej rano do 3-ej popołudniu i od 7-ej wieczór do (*P. Męciński: Jak Bóg da.*) jak Bóg da (*Wesołość.*)

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia umieszczę następujące sprawy:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o wezwanie c. k. Rządu, aby przyspieszył budowę nowego gmachu dla c. k. gimazyum w Brzeżanach.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów kalek i rekonwalescentów.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn.

Sprawozdawca poseł Dąmbski.

6. Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach.

Sprawozdawca poseł Zdzisław Tarnowski.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o petycyi Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi.

Sprawozdawca poseł Rayski.

10. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska.

Sprawozdawca poseł Trzecieski.

11. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

12. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe).

Sprawozdawca poseł Żardecki.

13. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kraj. Związku przemysłowego o przyznaniu pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi.

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz.

14. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowe we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Mycielski.

15. Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Sprawozdawcy pp. Głąbiński i Loewenstein.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

18. Sprawozdanie komisyi sanitarnej z czynności Dep. V. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Mars.

Następne posiedzenie zatem jutro we czwartek 3. listopada o godzinie 10. przedpołudniem.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 35. wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

23. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 3. listopada 1904.

TREŚĆ:

Urlopy pp. Brunickiego, Czartoryskiego, Tarnowskiego Stanisława.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Szpondra w sprawie wydzierżawienia i wykonywania robót przy regulacyi rzek.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto-dochodowego Józefowi Krywultowi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Włodka Filipa w sprawie nierozpisania wyborów gminnych w Zabłociu przy Żywcu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Teodorowicza w sprawie ściągania i odpisania podatków z powodu klęsk elementarnych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Głąbińskiego w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 1. listopada 1904.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Stapińskiego w sprawie wyborów w Jaśle.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Wilczkiewicza w sprawie nieudzielenia remuneracyi katechetom za naukę religii i za exorty w IV. klasie szkół ludowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p Oleśnickiego w sprawie ukonstytuowania się nowej Zwierzchności gminnej w Olszanicy, pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Ostapczuka w sprawie niewypłacenia należytości za roboty przy budowie drogi rządowej Tarnopol—Podwołoczyska i Tarnopol—Brody w r. 1854 do 1868.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn. Uchwalenie wniosku Wydziału krajowego.

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głosy pp.: Tomaszewskiego, ks. Bohaczewskiego, Rottera, Łazarskiego, Maryewskiego,

Płażka, Marsa, Stapińskiego, Maissa, Głąbińskiego, Jaworskiego Władysława i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie popołudniowe.*)

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Głosy pp.: Głąbińskiego, Tomaszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. Głosy pp.: Buynowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi krajowego Związku przemysłowego o przyznaniu pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi. Głosy pp.: Paygerta i sprawozdawcy. Uchwalenie wnioskaw komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. Głosy pp.: komisarza rządowego, Bobrzyńskiego, Maryewskiego, Skołyszewskiego, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Bobrzyńskiego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zaaład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. Głosy pp.: Gołuchowskiego, Wursta, Wodzickiego, Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej z czynności Dep. V. Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Głąbińskiego z dnia 3. listopada 1904 w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 1. listopada 1904.

Porządek dzienny 24. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. Badeni.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. Łoś, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław Urbański, Kazimierz Lubomirski, Stanisław Mycielski, ks. Wiktor Mazikiewicz.

Obecnych posłów 28.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 22. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Posłowi Brunickiemu udzielam urlopu na 2 dni; tak samo p. Czartoryskiemu na 2 dni.

P. Stanisław Tarnowski z powodu słabości prosi o udzielenie mu urlopu do końca sesyi.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za udzieleniem urlopu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Urlop udzielony.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*).

1423. L. s. 1918. Tow. Ruskich Pań we Lwowie p. p. Korola o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1424. L. s. 1919. Tow. gimnast. „Sokół“ w Pilznie p. p. Buynowskiego o subwencyę na budowę sali — do Wydziału krajowego.

1425. L. s. 1920. Gm. Szczerzec pow. Rawa p. p. Mazikiewicza o budowę gościńca murowanego między Hruszowem a Dobrosinem — do kom. drogowej.

1426. L. s. 1921. Zwierzchność gminna i Urząd parafialny w Liczkowcach pow. Husiatyn p. p. Gołuchowskiego o zapomogę dla pięciu pogorzelców — do Wydziału krajowego.

1427. L. s. 1922. Stachiewicz Leon, uczeń III. r. politechniki we Lwowie p. p Michalskiego o zasiłek na dalsze studya malarskie — do Wydziału krajowego.

1428. L. s. 1923. Gm. m. Rożniatowa pow. Dolina p. p. Bohaczewskiego o zasiłek na budowę szkoły męskiej i żeńskiej — do Wydziału krajowego.

1429. L. s 1924. Balicka Emilia, wdowa po naucz. lud. w Buczaczu p. p. Cieleckiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

1430. L. s. 1925. Burnatowiczówna Helena Wanda, nauczycielka w Niedzielnej p. p. Tomaszewskiego o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1431. L. s. 1926. Otto Wanda artystka opery we Lwowie p. p. J. Gnoińskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się — do Wydziału krajowego.

1432. L. s. 1927. Pogorzelcy gminy Hinowice pow. Brzeżany p. p. Traczewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1433. L. s. 1928. Wydział pow. w Nisku p. p. Kostheima o założenie szkoły średniej w Nisku — do kom. szkolnej.

1434. L. s. 1929. Krasicka Korolina, emer. naucz. w Małowodach p. p. Lipińskiego o policzenie 4 lat służby do emerytury — do kom. szkolnej.

1435. L. s. 1930. Barabasz Karolina, wdowa po naucz. lud. w Zagwoździu p. p. Barabasza o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1436. L. s. 1931. Rada szkolna miejscowa w Hermanowie pow. Lwów p. p. Bohaczewskiego o budowę szkoły — do kom. szkolnej.

1437. L. s. 1934. Zwierzchność gminna w Grabówce p. p. Z. Skrzyńskiego o zasiłek na zakupno gruntu około szkoły — do kom. szkolnej.

1438. L. s. 1937. Dyacy dekanatu żukowskiego pow. Horodenka p. p. Bohaczewskiego o polepszenie bytu — do kom. prawniczej.

1439. L. s. 1938. Łowczyński Tadeusz, uczeń konserwatoryum muzycznego w Krakowie p. p. Wł. L. Jaworskiego o zasiłek na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

1440. L. s. 1939. Lindner Franciszek, nauczyciel w Jaworowie p. p. Mazikiewicza o wliczenie lat służby wojskowej do służby nauczycielskiej — do kom. szkolnej.

1441. L. s. 1940. Tow. gimnast. „Sokół“ w Wieliczcie p. p. Skołyszewskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

1442. L. s. 1941. Miasto Brzozów p. p. Z. Skrzyńskiego o budowę kolei via Przemyśl-Dynów-Brzozów-Rymanów lub Iwonicz z ewentualnem przedłużeniem na Duklę i Węgry — do kom. kolejowej.

1443. L. s. 1942. Gmina Dynów p. t. p. j. w. — do kom. kolejowej.

1444. L. s. 1944. Mściwujewska Amalia, naucz. w Banuninie p. p. Białoskórskiego o policzenie 15 lat służby prowizorycznej — do kom. szkolnej.

1445. L. s. 1947. Gmina Chocznia pow. Wadowice p. p. Stojałowskiego o udzielenie 6 wagonów soli — do Wydziału krajowego.

1446. L. s. 1948. Grono nauczycieli z Podwołoczysk p. p. Tomaszewskiego o jednorazową zapomogę — do kom. szkolnej

1447. L. s. 1949. To samo p. t. p. o przeniesienie do drugiej klasy płac — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Interpelacya

p. ks. Szpondera i tow. do JW. Pana Komisarza w sprawie wydzierżawienia i wykonywania robót przy regulacyi rzek i w sprawie dostawy faszyn kamieni i innych materyałów do tychże robót potrzebnych.

W Galicyi stało się to już regułą, że wszelkie dostawy materyałów do robót publicznych zwłaszcza rządowych oddaje się niemal wyłącznie w przedsiębiorstwo żydom. Gdyby rząd był osobą prywatną i przeprowadzał różne budowle tylko do swego prywatnego użytku przeznaczone pokrywając

wydatki na to z własnej kieszeni, to niechby materyały brał od kogo mu się żywnie podoba i niechby wykonywanie robót oddawał komu się jemu podoba. Gdy jednak rząd jest funkcyonaryuszem publicznym reprezentującym wszystkich obywateli państwa, zatem winien się liczyć przy przeprowadzaniu wszelkich publicznych budowli z wolą i interesami obywateli, bo nie rząd, ale obywatele w formie podatków składają fundusze na te budowle pod kierownictwem rządu zostające. Wolą zaś obywateli jest, by budowle kosztem ich krwawego grosza były wykonane jak najkorzystniej i najlepiej. Tymczasem dotychczasowa praktyka przynajmniej tu w Galicyi wykazuje wręcz odmienne fakty, które żydom przedsiębiorcom dają szerokie pole do najróżnorodniejszych nadużyć.

Rząd na podstawie wygotowanych przez siebie kosztorysów rozpisuje licytacyę i czy dostawę materyałów czy wykonanie robót oddaje tym przedsiębiorcom, których oferta jest w stosunku do kosztorysu najtańsza, bo według mniemania rządu ta oferta jest najkorzystniejsza, która daje najwyższy procent opustu z kosztorysu rządowego. Nie potrzeba się silić na udowadnianie, że tego rodzaju zapatrywanie jest błędne, że pociąga za sobą fatalne następstwa zwłaszcza przy robotach regulacyjnych, gdzie pozornie korzystna „taniość“ staje się podwójną drogością i nadto naraża jeszcze częstokroć na nieobliczalne straty i niebezpieczeństwo obywateli. Jeżeli przy czem, to przy oddawaniu w przedsiębiorstwo robót regulacyjnych i dostawy materyałów do tych robót winien rząd w pierwszym rzędzie baczyć nie na „taniość“ oferty ale na moralną wartość oferenta, któryby dawał gwarancyę, że te roboty wykona w istocie dobrze, dokładnie i gruntownie. Tani oferent jest po większej części spekulantem najgorszego gatunku, któremu tylko chodzi o otrzymanie roboty, ale żeby miał zamiar wykonać ją dobrze, o to głowa wcale go nie boli. Jezeli fachowy inżynier obliczy, że ta i ta robota wymaga takich i takich nakładów, to czyż niefachowy przedsiębiorca, spuszczając z kosztorysu fachowca 10, 15, a nawet 20%, może tę robotę dobrze wykonać, gdy jeszcze przytem myśli o znacznych zarobkach. Przecież niepodobna przypuścić, aby fachowiec miał się mniej znać od niefachowca na niezbędnych kosztach do przeprowadzenia tej lub owej roboty. Wprawdzie mogą mieć miejsce nieznaczne różnice, ale nie o tak wysoki procent! Ta pozorna taniość da się jedynie wyłtumaczyć fuszerowaniem roboty, lichością i wprost niezdatnością użytego do budowli materyału i okradaniu robotników. Przesiębiorca, który chce wykonać przyjętą robotę dobrze, taniej oferty dać nie może, bo chcąc wyjść na swoje i jeszcze co zarobić, musiałby się chwycić środków niemoralnych a na to mu jego sumienie nie pozwala. I to jest powód, dlaczego i prawie wyłącznie przedsiębiorcami robót publicznych i dostawiania materyałów są żydzi! Jak zaś fatalnie wykonywują robotę ci „tani“ przedsiębiorcy i jakiego materyału używają, to małej ale drastycznej ilustracyi dostarcza regulacya Dunajca około gmin: Biegunic, Świniarki, Dąbrowy, Marcinkowic, którą prowadzą żydzi! Robota dotąd niewykończona, materyał używany do bicia tam urąga wszelkim pojęciom, kamienie drodne i lichego gatunku, faszyny zgnite, a jeśli wiklina zwierzchu jest lepsza to do środka kładą jałowiec i inne różne śmiecie. Skutek tej „taniej“ roboty będzie taki, że przy lada większem wezbraniu rzeki woda wszystko zniszczy i zabierze. I znów robota regulacyjna musi być przeprowadzoną na nowo, znów świeże koszta, ty obywatelu znów płać za winy „tanich“ żydowskich przedsiębiorców właściwie za winy rządu. Dozorujący inżynier mając pod sobą znaczny i rozległy teren w prost nie jest w stanie dopilnować tych „tanich“ a tak niesumiennych przedsiębiorców. Ponieważ do już istniejących robót regulacyjnych niebawem przybędzie i budowa kanałów wodnych, podpisani ośmielają się zapytać JW. Pana Komisarza rządowego:

1) Czy znany mu jest sposób wadliwego i szkodliwego oddawania w przedsiębiorstwo robót regulacyjnych i dostawy materyałów niesumiennym spekulantom żydowskim, co kraj i obywateli naraża na nieobliczalne straty,

2) Czy gotów jest położyć tamę tej niemoralnej praktyce przez uwzględnianie ofert nie najtańszych ale ofert przedsiębiorców dających moralną gwarancyę dokładnego i sumiennego wykonania przyjętych na siebie robót,

3) Czy nie uważałby za stosowne a zarazem za najkorzystniejsze przy dostawie faszyn, kamieni, piasku, cementu, i innych materyałów do budowli wodnych potrzebnych uwzględnić w pierwszym rzędzie gminy, obok której prowadzi się regulacyę rzeki lub właścicieli posiadających w znacznej mierze wspomniane materyały a dalej przedsiębiorców chrześcijan jako dających najlepszą i najpewniejszą gwarancyę w sumiennem wypełnieniu przyjętych na siebie obowiązków.

X. Szdonder
interpelujący.

Skołyszewski, Potoczek, Oleśnicki, Huryk, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Bohaczewski Effinowicz, Stojałowski, Szajer, F. Włodek, Żardecki, Szwed, Mazikiewicz.

Sekretarz p. **Lubomirski.** (*czyta*:)

Interpelacya

p. Krempy i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwego przypisania podatku osobisto dochodowego Józefowi Krywultowi.

Starostwo w Białej pociąga Józefa Krywulta, gospodarza w Komorowicach do płacenia podatku osobisto-dochodowego i na rok 1904 wymierzyło mu ten podatek w wysokości 10 K 80 h.

Jestto jeden z tych kwiatków fiskalnych, które wyrastają bujnie na biedzie powszechnej wśród ludu. A już w tym roku klęska posuchy podatek ten w żaden sposób uzasadnić się nie da. Józef Krywult jest wprawdzie zapisany za właściciela 41-morgowego gospodarstwa w Komorowicach, ale władzy podatkowej powinno być wiadome, że 5 morgów używa matka Krywulta za wymową, a 5 morgów obejmują same nieużytki moczarowate. Nadto ciąży na gospodarstwie dług hipoteczny 4.000 K, podatek domowy i gruntowy 100 K. W jaki sposób w tych warunkach potrafiła władza przypisać Krywultowi dochód 1.000 K, to doprawdy tajemnica fiskalna. Krywult oświadcza, że chętnieby zrobił c. k. Starostwo gospodarzem realności, aby wykazało, w jaki sposób dochód taki da się wyciągnąć.

Zapytujemy JWPana Komisarza rządowego, na jakiej podstawie władze podatkowe przypisały Józefowi Krywultowi podatek osobisto dochodowy 10 K 80 h na rok 1904 oraz, czy zechce c. k. Rząd podatek ten jako niesłuszny odpisać za rok 1904 i na dalsze lata.

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

Interpelant:
p. Krempa w. r.

Stapiński, F. Włodek, Bojko, Oleśnicki, Mogilnicki, Mazikiewicz, Effinowicz, Bohaczewski, Potoczek, Szponder, Korol, Barabasz, Huryk, Ostapczuk.

Interpelacya

posła Filipa Włodka i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie nie rozpisania wyborów gminnych w Zabłociu przy Żywcu.

Sześcioletni okres dotychczasowej Rady gminnej w Zabłociu przy Żywcu dobiegł już końca urzędowania i powinne były być rozpisane wybory do rady gminnej przed paru miesiącami, do tego czasu nie stało się to dzięki manewrom osławionego nadkomisarza Stawskiego, który dotychczas nie zdołał znaleźć odpowiedniego czasu, aby sam osobiście kierował wyborami, od których jest specyalistą.

Taki stan rzeczy, dłużej istnieć nie może albowiem wytwarza anomalie szkodliwe gminie i dlatego podpisani zapytują:

Czy Jaśnie Wielmożny Pan Komisarz rządowy jest skłonnym nakazać Sławskiemu wyszukać sobie odpowiedni czas na przeprowadzenie wyborów.

Czy JWPan Komisarz rządowy jest skłonnym c. k. Starostwu w Żywcu ostro nakazać, by te wybory odbyły się w najkrótszym czasie.

We Lwowie, dnia 3. listopada 1904.

Interpelant:
Filip Włodek w. r.

Skołyszewski, Effinowicz, Korol, Ostapczuk, Szajer, Barabasz, Huryk, Szponder, Bohaczewski, Stapiński, Bojko, Krempa, Mazikiewicz, Oleśnicki.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Komisarza rządowego.

Ludność powiatu horodeńskiego użala się, że c. k. Władze skarbowe rozpoczęły obecnie z szczególną surowością wdrażać egzekucye podatkowe — gdy natomiast podania o odpisanie podatków z powodu klęski posuchy zalegają u tychże Władz niezałatwione.

Ponieważ taki sposób traktowania spraw podatkowych wywołuje u ludności usprawiedliwione niezadowolenie i żale — przeto podpisani mają zaszyt zapytać:

1) Czy c. k. Rząd nie byłby skłonnym przynajmniej w tych miejscowościach, które notorycznie nawiedzone zostały w tym roku klęską posuchy, postępować z pewną wyrozumiałością w ściąganiu zaległości podatkowych?

2) Jakie są powody zbyt powolnego załatwiania próśb o należne z mocy ustawy odpisy podatków z powodu klęsk elementarnych w powiecie horodeńskim?

We Lwowie, dnia 3. listopada 1904.

Interpelant:
Antoni Teodorowicz.

Mieczysław Urbański, Rayski, Jan Szeptycki, Baworowski, Schätzel, Traczewski, Paygert, Leszek Cieński, Cielecki, Sozański, Tyszkowski, Trzecieski, Garapich, Schnell, Płocki, Władysław Czaykowski.

Interpelacya
posła Głąbińskiego i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika w sprawie zachowania się policyi lwowskiej w dniu 1-go listopada 1904.

W Galicyi istnieje w trzech miastach, we Lwowie, Krakowie i Przemyślu, jedyna w państwie instytucya c. k. policyi wojskowej, która przy każdej ważniejszej sposobności, wymagającej taktu i oględności, stara się okazać, jaką policya być nie powinna. Wczoraj, przy sposobności uroczystego obchodu pamięci zmarłych bohaterów narodowych, czciła młodzież szkolna dawnym zwyczajem także pamięć Korn. Ujejskiego śpiewami patryotycznemi u stóp pomnika przy ulicy Akademickiej, doznała jednak w tej zacnej i patryotycznej czynności gwałtownej przeszkody ze strony c. k. policyi, która, korzystając zapewne z jakiegoś nierozważnego okrzyku lub zachowania się tego lub owego chłopaka, uznała chwilę za stosowną, aby uderzyć na zgromadzoną młodzież, sprowokować ją do wybryków, poranić i znieważyć niewinnych uczestników obchodu.

Ze względu na to, że zachowanie się takie policyi lwowskiej powtarza się zbyt często pomimo, że bezpieczeństwo publiczne we Lwowie pozostawia bardzo wiele do życzenia, ze względu dalej na to, że dzienniki lwowskie drzynoszą wprost oburzające wiadomości o wczorajszem zajściu, nakoniec w przekonaniu, że Wasza Ekscelencya dąży do usunięcia wszelkich nadużyć i braków w wykonywaniu funkcyi publicznych w naszym kraju, zapytują podpisani:

Czy Wasza Ekscelencya ma wiadomość o wczorajszych zajściach z policyą we Lwowie i czy Wasza Ekscelencya nie byłby skłonnym wydać zarządzenie, aby policya wojskowa przy sposobności obchodów uroczystych i narodowych okazywała nadal więcej taktu, rozwagi i ludzkości?

Głąbiński
interpelujący.

Huza, Rotter, Małachowski, Vayhinger, Łazarski, Tomaszewski, Maryewski, Maiss, Wurst, Milewski, Rutowski, Rayski, Bednarski, Merunowicz, Lipiński.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya
posła Stapińskiego i tow. do Jego Ekscelencyi Namiestnika hr. Potockiego w sprawie wyborów w Jasielskiem.

Starostwo jasielskie dopuszcza się przy przeprowadzaniu prawyborów tak jaskrawych nadużyć, że cały akt wyborczy już teraz uznać należy za nieprawny. Oto dowody:

1) Przy wszystkich prawyborach asystują żandarmi i to albo w samym lokalu wyborczym, albo u wejścia do lokalu wyborczego. Okoliczność ta wpływać musi w wysokim stopniu na krępowanie swobody wyborców.

2) Prawybory powyznaczano w bardzo wielu wypadkach w takiem miejscu, gdzie wolny wstęp wyborcom jest utrudniony. W Łężynach, Dębowcu, Cieklinie, Osobnicy i indziej, naznaczył starosta plebanie na lokal wyborczy, w Harklowy naznaczono prawybory w kancelaryi prywatnej u dyrektora kopalni p. Świejkowskiego, pomimo, że gmina posiada obszerną kancelaryę gminną. W Brzyskach naznaczono szkołę na lokal wyborczy.

3) W Łężynach naznaczono prawybory na plebanii na godz. 2 po południu. Wyborcy zeszli się już o godz. 11 na ganku plebanii i czekali na głosowanie O godz. 1. nadjechał komisarz wyborczy i urządził prawybory z karczmarzem Zingerem, nauczycielem miejscowym i ks. Radwańskim. Wyborców nie zawołano, choć stali tuż za oknem, dlatego, że nie chcieli się cisnąć do prywatnego mieszkania ks. Radwańskiego.

4) W Dębowcu odbyły się pierwsze prawybory 24. października na plebanii i 26 głosami zostali wybrani na wyborców: ks. Męski, Zawisza i Mastaj. Ponieważ dwaj ostatni mieli głosować na Drewniaka, przeto dnia 2/11 1904 podczas jarmarku w Jaśle, na który rękodzielnicy dębowieccy wyjechać musieli, przybył starosta niespodzianie do Dębowca i urządził drugie prawybory, przy których wybrał sobie powolnych wyborców.

5) W Czermny 29/10 urządzono prawybory na plebanii w ten sposób, że wyborców wręcz nie dopuszczono do lokalu. Czermna posiada kancelaryę gminną tuż koło plebanii. Prawyborcy wnieśli protest.

6) W Brzyskach były naznaczone prawybory w domu Józefa Porębskiego. Komi-

sarz wyborczy jednakże, przybywszy 31/10 1904 do Brzysk, zwołał kilku ludzi do szkoły i tam urządził prawybory w ten sposób, że nie pozwolił głosować na kogo innego tylko na wójta i ks. Krupińskiego. Wyborców Piotra Nowaka, Jozefa Nowaka i innych, którzy oponowali przeciw temu gwałtowi, powyrzucał komisarz wyborczy z sali, w asystencyi żandarma. Wyborcy wnieśli protest.

7) W Jareniówce, Czeluśnicy, Umieszczu, skąd mamy doniesienia, komisarz wyborczy agitował za wyborem ks. Wesolińskiego. Z tego wnosimy, że i gdzieindziej tak się działo, a tylko wyborcy nie mieli jeszcze sposobności o tem nas uwiadomić.

8) W Świerzowej ruskiej komisarz wyborczy przy pomocy żandarma nie dopuścił nikogo do głosowania, tylko karczmarza, wójta i nauczyciela.

Wobec tego postępowania starostwa jasielskiego, zapytujemy Jego Ekscelencyę hr. Namiestnika:

1) Jak pogodzić te fakty nadużyć z zapewnieniami Ekscelencyi Namiestnika, że nie pozwoli na tego rodzaju bezprawia?

2) Czy zechce Ekscelencya zbadać wniesione protesty i nakazać powtórne przeprowadzenie prawyborów w tych gminach, gdzie w taki sposób odbyły się prawybory?

3) Czy zechce Jego Ekscelencya Pan Namiestnik, wobec tych ponownych gwałtów wyborczych, usunąć starostę hr. Michałowskiego od przeprowadzenia wyborów w jasielskiem i poruczyć innemu urzędnikowi dopilnowanie, aby się takie rzeczy nie działy?

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

Jan Stapiński
interpelujący.

Szponder, Mogilnicki, Ostapczuk, Huryk, Barabasz, Mazikiewicz, Staruch, Effinowicz, Krempa, Skołyszewski, Bojko, F. Włodek, Oleśnicki, Bohaczewski.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie nieudzielania remuneracyi XX. katechetom za naukę religii i za exhorty w IV. klasie szkół ludowych.

Bardzo wielka liczba XX. katechetów podnosi w prywatnych listach do podpisanego zażalenia, iż niewiadomo z jakiej przyczyny odmawia się im remuneracyi za naukę religii i za exhorty, lub ową remuneracyę zmniejsza się samowolnie. Tego rodzaju postępowanie sprzeciwia się ustawie krajowej z d. 22/6 1889 i z d. 1/12 1889 §. 6.

Jako znamienny w tym kierunku przykład podajemy na razie postępowanie inspektora okręgowego w Biale, który w latach 1899—1903 wcale odnośnych podań (w myśl ustawy z d. 1/12 1899) XX. Jana Matogi i Wojciecha Sidzińskiego, a przypuszczalny X. Franciszka Gracy, wik. w Oświęcimiu (katechety w Brzezinie) nie uwzględnił, tak, że dwaj pierwsi remuneracyi nie otrzymali, a ks. Franciszkowi Gracy dotąd za r. 1903/4 tej remuneracyi nie wypłacono.

Wobec tego zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Co zamierza uczynić, aby remuneracya XX. katechetów była regularnie w myśl istniejących ustaw wypłacaną i

2) czy wie o tem, że c. k. inspektor szkolny w Biale nie uwzględnił podań XX. katechetów w sprawie wyasygnowania im należnej remuneracyi?

Lwów, dnia 3. listopada 1904.

ks. Wilczkiewicz
interpelujący.

Wurst, Sękowski, Maryewski, Hupka, Mars, Agopsowicz, Wład. Gniewosz, Tomaszewski, Szwed, Buynowski, Tarnowski, Trzecieski, Żardecki, Vayhinger.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacya do c. k. Prawytelstwa.

W hromadi Olszanyci pow. Zołocziwskoho widbuły sia wybory do rady hromadskoi jeszcze dnia 5. hrudnia 1901.

Protyw tym wyborom wnesły dekotri meszkańci protest, kotryj c. k. Namistnyctwo ne uwzhladnyło i wybory ti zatwerdyło, ałe doperwa z poczatkom roku 1904.

Pomymo toho, szczo doteperisznyj wijt oderżaw rezolucyju zatwerdżajuczoju wybory pry kincy marcia 1904 i piśla prypysiw powynen buw do 8 dniw zarjadyty wybory nowoi zwerchnosty hromadskoi, toj pry pomoczy macheriw wyborczych wsimy sposobamy staraw sia ne dopustyty do pereprowadżenia wyboriw nowoi zwerchnosty hromadskoji, a koły meszkańci udawałyś kilkanajciat' raziw do c. k. Starostwa z prośboju o prynahłenie pereprowadżenia wyboriw, to nycz ne pomahało, łysze zawsihdy zbuwano słowamy: „zaczekać“ — abo — „nie ma teraz czasu, trzeba czekać“.

Tak ždała hromada do 13. serpnia 1904 i doperwa z tiažkoju bidoju w sim dny wybory zistały perewedeni, na kotri pryichaw delegat starostwa nadkomisar p. Stanisławskyj i pid jeho nadzorom wybir pereprowadżeno.

Ałe mymo toho, szczo wybory pereprowadżeno pid nadzorom delegata starostwa zowsim legalno, to dla toho, szczo nowa zwerchnist' hromadska ne zistała wybrana po dumci macheriw, toż ti wnesły protest, a chotiaj protest toj ne je uzasadnenyj, to mymo toho Starostwo wid nowoi Zwerchnosty hromadskoji pryreczenia widobraty ne chotiło, a koły meszkańci udawałyś kilka raziw i prosyły o widobranie pryreczenia wid nowoi zwerchnosty, to raz otrymowały widpowid', szczo je protest i toho uczynyty ne można, to znow skazano im, szcze treba czekaty, bo wprawdi to ne jest żadnyj protest, i ne bude Namistnyctwu predłożenyj, ałe czekajte, bo ja teper ne maju czasu".

W seli nastupyły stosunki wprost nemożływi, neporjadky, zanedbanie swoich obowiazkiw czerez zwerchnist' hromadsku, a duże czasto wełyki nadużytia pokazujut' sia, po korczmach pijatyky, bijky i kradeży, tak szczo czerez seło czużomu czołowikowy hodi perejichaty.

Jak pokazuje sia, to machery za wsiaku cinu chotiłyby nedopustyty do urjadowania nowowybranoi zwerchnosty hromadskoi, a wypływaje se z toho, szczo p. Stanisławskyj nadkomisar Starostwa zawizwaw do sebe na deń 21. żowtnia 1904 najstarszoho wikom radnoho Hryńka Soroku i z nym pereprowadżuwaw rid ślidstwa, imenno pytaw jeho czy to prawda, szczo win zistaw perekupłenyj, aby hołosuwaw na nowowybranoho wijta Kyryłu Zubara, a ne na Wasyla Dańkowycza, czy prawda, szczo jehoto muszeno hroźboju do takoho hołosowania.

Suprotyw toho pidpysani wzywajut c. k. Prawytelstwo, szczoby semu anormalnomu stanowy w hromadi Olszanycia koneć położyty, i zarjadyło bezprowołoczne połahodżenie protestiw i prawosylne ukonstytuowanie zwerchnosty hromadskoi.

Ołesnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Stapiński, F. Włodek, Effynowycz, Skołyszewski, Potoczek, Huryk, Staruch, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Szwed.

Interpelacya

posła Ostapczuka i tow. w sprawi newypłaczenia należytostej hromadam Zbaraskoho powitu za robotu pry budowi dorohy pry szlaku Tarnopil-Pidwołoczyska i Tarnopil-Brody.

Mnohym hromadam powitu Zbaraskoho należat' sia jeszcze znaczni sumy za robotu pry budowi dorohy derżawnoi z Tarnopola do Pidwołoczysk i z Tarnopola do Brodiw, kotra to doroha budowała sia wid roku 1854 do 1868 a imenno pry szlaku Tarnopil-Pidwołoczyska:

Hromada	Czernychiwci	załehlist'	3.070	K 72	h.
„	Dobromirka	„	1.247	„ 66	„
„	Hołoszyńci	„	48	„ 84	„
„	Hołotky	„	512	„ 76	„
„	Hryciwci	„	7	„ 40	„
„	Huszczaky	„	224	„ 14	„
„	Iwaszkiwci	„	123	„ 02	„
„	Jaciwci	„	400	„ —	„
„	Kłymkiwci	„	218	„ 38	„
„	Korszyliwka	„	100	„ —	„
„	Kretiwci	„	261	„ 30	„
„	Kijdanci	„	1000	„ —	„
„	Łubianky wyżni	„	800	„ —	„
„	„ nyższi	„	10	„ 84	„
„	Łoziwka	„	710	„ 26	„
„	Medyń	„	578	„ 60	„
„	Obodiwka	„	565	„ 28	„
„	Ochrymiwci	„	1542	„ 56	„
„	Temkiwci	„	600	„ —	„
„	Prosiwci	„	338	„ 64	„
„	Skoryky	„	499	„ 74	„
„	Stryjiwka	„	207	„ 20	„
„	Suchiwci	„	100	„ —	„
„	Terpyłiwka	„	889	„ 46	„
„	Toky	„	251	„ 58	„
„	Wałachiwka	„	242	„ 54	„
„	Worobijiwka	„	630	„ 28	„
„	Załuże	„	330	„ 46	„
„	Zarudie	„	972	„ 40	„
„	Zbaraż staryj	„	100	„ —	„

Pry szlaku Tarnopil-Brody:

Hromada		załehlist'			
„	Berezowycia mała	„	1141	K 52	h.
„	Czumoli	„	1014	„ 98	„
„	Dobrowody	„	2148	„ 78	„
„	Iwanczany	„	268	„ 18	„
„	Kobyle	„	1039	„ 78	„
„	Kurtky	„	905	„ 62	„
„	Netreba	„	779	„ 06	„
„	Opryłiwci	„	797	„ 62	„

W tij sprawi wnosyw pidpysanyj mynuwszoho roku interpelacyju no nadaremno. Hromady upomynajut' sia wże wid kilkanajciatioch lit o swoju należytist' a c. k. Starostwo w Tarnopoły zawsze każe, szczo ne ma hroszej. Poślidne pyśmo c. k. Starottwa

w Ternopoły z dnia 27. hrudnia 1880 cz. 4157 na pidstawi rozporiażenia c. k. Ministerstwa z dnia 7. marcia 1879 cz. 63.190 takoż pryznaje, szczo sumy ti hromadam należut' sia, no hroszej ne wypłaczuje.

Dla toho pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo:

Dlaczoho prynależni za budowu tych dorih sumy hromadam Zbaraskoho powitu ne wypłaczujut sia i koły ony wypłaczeni zistanut?

Ostapczuk
interpelant.

Barabasz, Staruch, Korol, Skołyszewski, F. Włodek, Stapiński, Effynowycz, Szwed, Potoczek, Huryk, Ołesnyckyj, Szponder, Bohaczewskyj, Mazykewycz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się:

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Michałowski.

(*Nie ma go na sali. Głosy: p. Michałowski chory*).

Wskutek tego, iż wnioskodawca jest chory, punkt ten odpada z porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o wezwanie Rządu, aby przyspieszył budowę nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach.

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel. (*Nie ma go w sali*). Wobec tego, że wnioskodawca jest nieobecny, punkt ten na razie odpada.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułkowych dla włóczęgów, kalek i rekonwalescentów. (*Al. 257*).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

P. **Mars.** Wysoka Izbo!

W myśl uchwały Wys. Izby przed 2 laty zwołaną była ankieta w sprawie szpitalnictwa krajowego w grudniu 1902, która wykazała, że w szpitalach naszych powszechnych zalega mnóstwo włóczęgów, kalek i ozdrowieńców. Są to ludzie przeważnie biedni, bezdomni, często bez wyraźnej przynależności, za których musi płacić koszta pobytu w szpitalach fundusz krajowy. Z tego powodu spada na ten fundusz bardzo znaczny ciężar, który nie tylko dotyka fundusz krajowy, a przytem cierpią także bardzo i gminy. Jeżeli bowiem fundusz kraiowy ściąga za pobyt w szpitalu należytości, które powinna ponosić gmina, w ściągniętych należytościach płacą gminy wysokie taksy szpitalne, którychba w tej wysokości płacić nie potrzebowały, gdyby istniały domy przytułkowe.

W szpitalach taksa wynosi przeciętnie około 110 halerzy za dzień i osobę, w domu przytułkowym wynosiłaby około 60 halerzy, czyli, że gminy utrzymywałyby swoich włóczęgów, ozdrowieńców i kaleki, daleko taniej. Wydział krajowy czynił wszelkie możliwe kroki, aby złemu zaradzić. Wciąż wydawane bywają rozporządzenia, wciąż krążą okólniki, które jużto przypominają przepisy istniejące, a dotyczące sposobu przyjmowania chorych do szpitali, jużteż pouczają, jużteż wreszcie polecają pod odpowiedzialnością zwracanie uwagi w tym kierunku. Wszystkie te środki jednak okazały się bezskutecznemi, a myśli zasadnicze bardzo trudnemi do przeprowadzenia.

Czynniki miejscowe w szpitalach w poszczególnych przypadkach, gdy idzie o przyjęcie włóczęgi lub kaleki, znachodzą się prawie zawsze w położeniu przymusowem bez wyjścia. Jeżeli nie ma aresztu lub tenże jest przepełniony, szpital włóczęgę takiego przyjąć musi, szczególniej w zimie, jeżeli ten człowiek nie ma zginąć na ulicy, albo po spędzonej nocy pod gołem niebem, nie ma być jako istotnie chory przyjęty do leczenia.

Jedynym racyonalnym środkiem zaradczym byłoby powstanie w kraju domów przytułkowych, gdzieby tych włóczęgów, kaleki i uzdrowieńców można było tańszym kosztem utrzymywać. Na tym zyskałby fundusz krajowy, zyskałyby gminy, zyskałby kraj i nasze społeczeństwo. Sprawa wzniesienia domów przytułkowych nie jest łatwą i wymaga uregulowania w ogólności, opieki nad ubogimi, co wobec dzisiejszego stanu funduszów krajowych i chmurnej przyszłości na tem polu na razie nie jest jeszcze możliwem. Uregulowanie takie opieki nad ubogimi w całym kraju wymagałoby milionowego nakładu, na co nas dzisiaj nie stać. Ażeby jednak choć w części tej potrzebie zadość uczynić, należy przynajmniej częściowo domy takie zakładać, gdzie to jest możliwe.

A w kraju zrobiłoby się bardzo wiele, gdyby myśl ta urzeczywistnioną została i gdyby domy takie przynajmniej w tych miastach powstały, w których istnieją szpitale powszechne i krajowe. Dlatego proszę Wys. Izbę o odesłanie mego wniosku do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik dla wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu we Lwowie. (Allg. 258.).

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Mars.

P. **Mars**. Wysoka Izbo!

Sprawa brakujących klinik na uniwersytecie lwowskim była już na porządku dziennym tej Wys. Izby, która na ostatniej sesyi uchwaliła rezolucyę do c. k. Rządu wzywającą Rząd do uzupełnienia braków na fakultecie lekarskim uniwersytetu lwowskiego. Mimo tej rezolucyi, mimo starań w tym kierunku dotychczas bardzo niewiele, a można właściwie powiedzieć, prawie nic pozytywnego jeszcze nie zrobiono.

Kwestya ta jest bardzo ważną, albowiem brak potrzebnych klinik zagraża wprost istnieniu i nie mówiąc o należytem funkcyonowaniu naszego fakultetu lekarskiego i co więcej grozi mu nawet ruiną, bo w najbliższym czasie fakultet ten w obecnych warunkach przestanie kreować doktorów.

Prócz tego braku istnieje jeszcze złe, że 2 kliniki a to: dermatologiczna i okulistyczna są tak pomieszczone, że dzieje się to ze szkodą dla nauczania i nauki. Sprawa klinik lwowskich w ostatnich tygodniach wywołała była ogólne zainteresowanie i była przedmiotem szerokiej dyskusyi w prasie publicznej. Okoliczność ta zwalnia mnie od długich wywodów, sądzę bowiem, że jest wszystkim dostatecznie znaną. Wobec tego nie chcąc Wys. Izbie zabierać więcej czasu, proszę tylko o odesłanie mego wniosku do komisyi sanitarnej. (*Oklaski*).

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi na pobieranie opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyn.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego poseł Dąmbski ma głos.

(*Nie ma go na sali*).

Wobec tego, że sprawozdawca jest nieobecny, zastąpi go Członek Wydziału krajowego p. Jahl, któremu też udzielam głosu.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Jahl** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Strutyń.

Wysoki Sejmie:

Wydział powiatowy w Rohatynie wybudował w roku bieżącym drogę gminną I. klasy Puków-Strutyń i na podstawie uchwały Rady powiatowej wniósł prośbę do Wydziału krajowego o wyjednanie koncesyi na pobór opłat mytniczych na tej drodze.

Wspomniana droga ma 8 km. długości, szerokość drogi w koronie wynosi 6 metrów. Szerokość pokładu szutrowego 4 m.

Spadki i łuki zostały należycie uregulowane.

Wszystkie mosty są betonowe. Droga prowadzi od drogi krajowej Rohatyn-Tarnopol w Pukowie przez gminę Puków, Dubryniów i Strutyn wieś do Strutyna miasta.

Cały koszt budowy wynosi 123.206 K. Wydatek ten pokrył w wysokości 30% fundusz krajowy, a resztę fundusz powiatowy i strony interesowane.

Koszt utrzymania całej drogi wynosić będzie według obliczenia Wydziału powiatowego rocznie przeciętnie 6.800 K.

Na częściowe pokrycie tego wydatku ma służyć dochód z myta, który przypuszczalnie przynieść może rocznie 1.500 K.

W końcu podnieść należy, że powiatowe dodatki w powiecie Rohatyńskim wynoszą w roku bieżącym 28%.

Wydział krajowy oświadcza się za udzieleniem Wydziałowi powiatowemu proszonej koncesyi na pobór myta drogowego przy jednej rogatce z taryfą najniższą, obowiązującą na drogach krajowych i wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ?. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze gminnej I. klasy Puków-Stratyn.

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania myta na drodze gminnej I. klasy Puków-Stratyn Wydziałowi powiatowemu w Rohatynie, jako władzy zarządzającej, a to na rzecz tej drogi z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy, używając środków, przewidzianych w §§. 19, 25 i 26 ustawy drogowej z dnia 5. lipca 1897 (dz. u. kr. Nr. 43), przy pomocy pobieranego w myśl §. 32 tejże ustawy dochodu z powyższego myta, pokrywać będzie wszelkie koszta, połączone z utrzymaniem omyconej drogi w dobrym stanie.

Na wypadek zaniedbania utrzymywanej przez Wydział powiatowy drogi, zastrzega sobie Wydział krajowy wydanie stosownych zarządzeń, wskazanych w §. 35. ust. 2. i 3. wyżej powołanej ustawy drogowej.

Art. II.

Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) h;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) h.,

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) h.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o zniżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Jahl.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Rozprawa szczegółowa doszła do art. 13 włącznie. Proszę o odczytanie art. 14-go.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 14.

Za kierownictwo pobiera dyrektor szkoły wydziałowej, połączonej ze szkołą pospolitą, tudzież samoistnej szkoły wydziałowej 5 lub 6-klasowej dodatek do płacy w kwocie 400 K, dyrektor każdej innej samoistnej szkoły wydziałowej, jakoteż nauczyciel kierujący szkołą ludową pospolitą, należącą do I., II. lub III. klasy płac, takiż dodatek w kwocie 200, zaś nauczyciel kierujący szkołą należącą do IV. klasy płac 100 koron rocznie, jeżeli w szkole oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy.

Dodatek ten ma być uważany przy wymiarze emerytury tylko stałych dyrektorów, a względnie stałych nauczycieli kierujących, za część ich płacy.

Zastępcy dyrektora lub nauczyciela kierującego należy się remuneracya w wysokości dodatku za kierownictwo przywiązanego do tej posady, jeżeli zastępstwo trwa dłużej niż trzy miesiące.

Marszałek. Do art. 14 ma głos p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** W alinei pierwszej tego artykułu przyznany jest dodatek 100 koron nauczycielowi kierującemu w IV. klasie płac, jeżeli w szkole, oprócz niego ustanowiony jest przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy. Ponieważ często się zdarza, że nadetatowy nauczyciel dodany jest jako druga siła niekiedy przez kilka lat, a w. takim razie etatowy jest kierownikiem, więc proponowałbym poprawkę, ażeby

przy końcu alinei 1-szej zamiast »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy« umieścić słowa

»przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata«.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Przedewszystkiem ze względów finansowych nie mogę się zgodzić na tę poprawkę. Liczba szkół jednoklasowych, w których jest nauczyciel nadetatowy, jest bardzo wielka; nie mogę podać jej ściśle, ale sięga może do tysiąca, a więc wydatek, któryby spadł na fundusz krajowy w razie przyznania dodatku na kierownictwo wszystkim kierownikom tych szkół, wyniósłby 100.000 koron lub więcej rocznie.

Ale jest jeszcze wzgląd drugi. Nauczyciel szkoły jednoklasowej ma pewnego rodzaju bodźca i zachętę do pracy w tem, że jeżeli uczy dobrze i stara się, ażeby frekwencya wzrosła, to otrzymuje nauczyciela nadetatowego obok siebie; jeżeli zaś frekwencya wyższa się utrwali, to zyskuje podstawę do tego, że szkoła jednoklasowa prędzej lub później na dwuklasową zamienioną zostanie i nauczycielowi dodatek za kierownictwo *eo ipso* przypada. Gdybyśmy powiedzieli, że dodatek przypada z tą chwilą, kiedy nauczyciel nadetatowy do szkoły przyjdzie, to pozbawilibyśmy nauczyciela kierującego bodźca, ażeby tę szkołę i pod względem frekwencyi stale podnosił.

Wreszcie nauczyciel nadetatowy nie jest instytucyą stałą: jednego roku jest, drugiego może nie być, bądź dlatego, że się frekwencya zmniejszy, bądź, że nie ma kandydata. Dodatek za kierownictwo nie byłby w takim przypadku stałym, lecz tylko chwilowym, który jednego roku by istniał, drugiego nie.

Z tego też względu, a przedewszystkiem ze względu na finansowe obciążenie kraju, za poprawką p. Tomaszewskiego przemawiać nie mogę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Do ust. 1-go §. 14-go jest poprawka, ażeby przy końcu alinei 1-szej zamiast »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy« umieścić słowa »przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata«.

Podam do głosowania ustęp 1-szy aż do słowa »przynajmniej«.

Kto tę stylizacyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Podam teraz stylizacyę reszty ustępu 1-go według poprawki p. Tomaszewskiego, a mianowicie słowa: przy końcu alinei 1-ej zamiast „przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel etatowy“ umieścić słowa „przynajmniej jeszcze jeden nauczyciel co najmniej przez dwa lata“.

Kto tę stylizacyę przyjmuje, zechce powstać. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po głosowaniu*) Poprawka ta upadła. Kto przyjmuje resztę ustępu 1-go według brzmienia wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje dalsze ustępy art. 14-go, co do których nie było żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 15.

Jeżeli wskutek niniejszej ustawy nauczyciel w swoich poborach miałby ponosić uszczerbek, zatrzymuje dotychczasowe pobory jako dodatek osobisty dopóty, póki na wyższą posadę przeniesiony nie będzie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 15, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 16.

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się wolne mieszkanie, ile możności w budynku szkolnym.

W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy

Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiawszy się ze stronami obowiązanemi do dostarczaoia mieszkania nauczycielowi. Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane wolne mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka również Rada szkolna okręgowa w ten sam sposób w każdym poszczególnym przypadku.

Wszyscy inni nauczyciele stali, a w miastach i miasteczkach, niemniej w gminach wiejskich zaliczonych do III. klasy płac, także tymczasowi, pobierają dodatek na mieszkanie, wynoszący 10% ich płacy względnie ich wynagrodzenia.

W tym artykule muszę prosić o sprostowanie, a mianowicie, że po słowie „płac“ ma być opuszczony przecinek.

Marszałek. Do art. 16 zgłosił poprawki p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. ks. **Bohaczewski.** Art. 16. wydaje sia meni w neodnim wzhladi hirszym, jak art. 16. do teper obowiazujuczoho zakona.

W doteperisznim zakoni skazano, szczo meszkanie maje buty „stosowne“, a projekt nynisznyj każe „wilne“.

„Wilne“ może buty abo widpowidne, t. zn. stosowne, abo ni, a nawit może buty szkodływe dla uczytela, kotryj i tak maje mnoho tiahariw i czasto żywe w neodpowidnych usłowiach sanitarnych, w wozduchu nezdorowym i t. d. Proszu otże, aby po słowi „wolne“ dodaty słowo „odpowiednie“.

Dalsze w tym artykuli jest skazane (*czyta*):

„Czy tymczasowemu dyrektorowi lub kierownikowi szkoły ma być przyznane wolne mieszkanie, czy też wynagrodzenie za mieszkanie i w jakiej wysokości, orzeka również Rada szkolna okręgowa w ten sam sposób w każdym poszczególnym przypadku“.

Ja hadaju, szczo jesły kto jest na „tymczasowej“ posadi, to jemu i tak tiażko, win sia szcze ne osadyw na dobre, — a jemu tu prykazujut jizdyty do Rady szkilnoj okružnoj, poprostu żebraty. To prykro i dla neho i dla inspektora, aby uczytel żebraw o toje, szczo jemu sia należyt. Dla toho stawlaju poprawku, aby po słowi „wolne“ dodaty „i odpowiednie“, a dalsze, szczoby (*czyta*):

Po I. ustępie umieścić ustęp „Mieszkanie to składać się powinno z 3 wygodnych pokoi wraz z potrzebnymi ubocznymi ubikacyami t. j. kuchnią, spiżarnią i piwnicą“.

Ustęp od „czy tymczasowemu“ do „przypadku“ opuścić, a zamiast tego umieścić: „Takie samo mieszkanie należy się także dyrektorom i kierownikom szkół tymczasowych“.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do tej poprawki (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Ja o tyle się zgadzam z poprawką pierwszą p. Bohaczewskiego, że stwierdzam, iż tu w tekście istotnie brak słowa, które przypadkowo w druku wypadło, a to słowa: „stosowne“. Dlatego poprawiam, że ma tu być: „należy się stosowne, wolne mieszkanie“.

P. **Bohaczewski.** Hodżu sia na taku stylizacju.

Marszałek. W takim razie pierwsza poprawka p. Bohaczewskiego z pod poparcia się usuwa, gdyż Sprawozdawca ją przyjął.

Pozostają dwie jeszcze poprawki, a mianowicie pierwsza aby:

Po I. ustępie umieścić ustęp „Mieszkanie to składać się powinno z 3 wygodnych pokoi wraz z potrzebnymi ubocznymi ubikacyami t. j. kuchnią, spiżarnią i piwnicą“.

Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Druga poprawka opiewa, ażeby (*czyta*):

Ustęp od „czy tymczasowemu“ do „przypadku“ opuścić, a zamiast tego umieścić: „Takie samo mieszkanie należy się także dyrektorom i kierownikom szkół tymczasowych“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Wobec wyników dotychczasowych obrad, nie bardzo zachęcającem jest stawianie poprawek i gdyby się oglądać miało na to, czy przejdą lub nie, to możeby należało ich zaniechać. Ale są dwie rzeczy: ewentualna skuteczność i uzasadniona potrzeba jakiejś rzeczy. Nie przesądzam wyniku co do pierwszego punktu, sądzę jednak, że uzasadniona potrzeba wymaga, ażeby między pierwszą a drugą alineą dodać ustęp, któryby owo „stosowne“, o którem mówił p. referent, określał nieco lepiej.

Wniosek p. Bohaczewskiego, co do mieszkania nauczycieli był sformułowany za ogólnikowo i nie rozróżniał kategorye nauczycieli i kierowników.

Uczyniłbym poprawkę, któraby owo „stosowne“ bliżej określała, bo co może być „stosowne“ w oczach jednych, może niem nie być w oczach innych.

Dlatego wnoszę, aby (*czyta*):

Po al. pierwszej dodać słowa a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia“.

Sądzę, że tak scharakteryzowane słowo „stosowne“ wyrazi to, co jest słuszne, i odpowiada godności i stanowisku nauczyciela i kierownika.

Jeżeliby się ten ustęp utrzymał, to zwrócę uwagę na ustęp w alinei 2-ej, który brzmi (*czyta*):

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie, którego wysokość oznaczy Rada szkolna okręgowa w każdym poszczególnym przypadku, porozumiawszy się ze stronami obowiązanemi do dostarczania mieszkania nauczycielowi“.

Tu znowu rzecz niepochwytna, bo zależy ona od porozumienia się bardzo rozmaitych ludzi.

Więc gdyby się mój pierwszy wniosek utrzymał, wnoszę następującą poprawkę (*czyta*):

Zamiast słów od „W braku“ aż do..... do dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być.

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych.“

Marszałek. P. Rotter postawił dwie poprawki. Kto popiera pierwszą a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero- lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia, kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Druga poprawka opiewa, ażeby (*czyta*): Zamiast słów od „W braku“ aż do..... „do dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być: „W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych“.

Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. **Łazarski.** W artykule 16 jest mowa o tem, że każdemu dyrektorowi stałemu, stałemu kierownikowi szkoły i nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się wolne mieszkanie.

Wiadomo jednak, że mamy także dyrektorki i mamy kierujące nauczycielki lecz, to nie jest w tym paragrafie wyraźnie powiedziane, a samo to przez się nie rozumie, się przynajmniej według mego zdania, bo artykuł 63, co do którego możnaby mniemać, że stanowi ogólną normę, że wszystko, co dotyczy męskich sił nauczycielskich odnosi się i do żeńskich, opiewa w ten sposób, że jest tam mowa o nauczycielu względnie nauczycielkach a nie jest wyraźnie powiedziane o dyrektorze względnie dyrektorce.

Jeżeliby JE. p. referent był tego zdania, że ten ustęp odnosi się również do żeńskich sił nauczycielskich mniemam, że należałoby to bliżej określić, bo z artykułów 16 i 63 możnaby mniemać, że rzecz ma się inaczej, mianowicie, że kierowniczka szkoły lub dyrektorka ma mniej praw, względnie że nie należy się jej mieszkanie, więc ma mniej emolumentów niż kierownik, względnie dyrektor. Dla tego proponuję do art. 16 dodatek: „Zasady wypowiedziane co do męskich sił nauczycielskich mają zastosowanie zupełne co do żeńskich sił nauczycielskich“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść.. (*Dostateczna ilość*). Poprawka dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Jakkolwiek kol. Rotter zauważył i słusznie, że poprawki stawiane z tej strony Izby są głosem wołającego na puszczy; sądzę, że poprawka postawiona teraz przez p. Rottera, przynajmniej ta powinna być uchwaloną, ponieważ nie sięga ona do funduszów krajowych, a całe „odium“ wydatku przypada na gminy miejskie. Cztero,- pięcio- i trzy klasowe szkoły znajdują się tylko po miastach większych i miasteczkach, mimo to przedstawiciele tych miast, którzy po tej stronie Izby zasiadają, głosują za tą poprawką i popierają ją, bo uważają za rzecz słuszną, żeby stosunek między miastami a radami szkolnemi okręgowemi został uregulowany i dlatego proszę Wysoką Izbę, by ten wydatek, który nas najwięcej obciąży, uchwalony został.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. Sprawozdawca. ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Zwrócić muszę zasadniczo uwagę na to, że ustawa niniejsza nie jest — jakby się to z przemówień pp. Rottera i Maryewskiego zdawało — dziełem wyłącznie i jedynie prawej strony Izby, któreby lewej stronie tej Izby miało być narzucone.

Pierwszy wniosek wyszedł z lewej strony, prawa go podjęła, wspólnie nad tem przy jednym stole pracowaliśmy i przyjęliśmy to wszystko, cośmy tylko przyjąć mogli w interesie nauczycieli, nie przyjmując tylko tego, czego nie mogliśmy przyjąć bądź ze względu na interes szkoły, bądź ze względu na stosunki finansowe kraju. Pod tym względem ci wszyscy, którym ta rzecz leży szczerze na sercu, byli zgodnego mniej więcej, z małymi wyjątkami zdania.

Przechodząc do szczegółów, muszę powiedzieć, że ustawodawstwo normuje tylko te kwestye, które się dadzą ściśle i trwale unormować, te wszystkie zaś rzeczy, które się ściśle unormować nie dadzą lub które się z biegiem czasu prędko zmieniają, wszystkie te rzeczy odsyła się na drogę rozporządzeń.

Co się tyczy specyalnie wniosku, żeby tu w ustawie określić wymiar mieszkania nauczycieli, to powstają różne sprzeczności.

I tak np., jeżeliby dyrektor szkoły wydziałowej miał mieć z mocy ustawy trzy pokoje, a trafiło się gdzieś, że ma i pokój czwarty, to wypadałoby mu ten czwarty pokój natychmiast odebrać,

Nie możemy też przewidzieć, jak się stosunki w przyszłości rozwiną i gdybyśmy mieli określić, z ilu pokoi ma się składać mieszkanie, musielibyśmy powiedzieć chyba także, jaki ma być wymiar, tj. wysokość, szerokość, długość tych pokoi, bo to nie jest rzeczą obojętną, czy się komu da pokoje duże, czy też te przez nowożytne budownictwo coraz częściej praktykowane, klitki złożone z tylu okien i drzwi, że w nich nie można żadnego mebla postawić.

Macie panowie w tem przykład, że to jest materyał, który się do ustawowego określenia nie kwalifikuje.

Nie mamy zaś żadnej przyczyny i obawy, byśmy pod tym względem nie mieli zaufania do władz szkolnych, które drogą rozporządzeń te rzeczy normują.

Dziś więc nie widzę przyczyny, dla której miałbym zgodzić się z poprawką p. Rottera, a ze stanowiska kodyfikacyjnego, muszę się jej sprzeciwić.

Co się tyczy kwestyi tu poruszonej, czy artykuł 16. stosuje się do kobiet, to ze stanowiska interpretacyi zwrócić muszę uwagę na art. 63. projektu.

Jest tam powiedziane, że wszystkie postanowienia, odnoszące się do nauczyciela, odnoszą się do nauczycielek.

Gdyby więc ktokolwiek chciał dyrektorkę szkoły wydziałowej od dobrodziejstwa art. 16. wykluczyć, musiałby zająć stanowisko, że dyrektor szkoły wydziałowej nie jest nauczycielem, a do tej konsekwencyi nie możemy przecież doprowadzić.

Jak mówimy o nauczycielce, to mówimy o każdym nauczycielu, bez względu na jego tytuł.

Poprawka proponowana nie jest więc potrzebna.

Marszałek. Ponieważ poprawka p. Rottera jest dodatkiem po pierwszym ustępie, przeto poddaję pod głosowanie pierwszy ustęp art. 16. w brzmieniu proponowanem przez komisyę z dodatkiem p. Bohaczewskiego, zmodyfikowanym przez p. Sprawozdawcę.

Ustęp ten będzie brzmiał:

Każdemu stałemu dyrektorowi, stałemu kierownikowi szkoły, tudzież nauczycielowi szkoły jednoklasowej należy się stosowne wolne mieszkanie, ile możności w budynku szkolnym.

Kto przyjmuje ten ustęp, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Obecnie podaję do głosowania poprawkę po pierwszym ustępie p. Rottera, która opiewa: ażeby po al. pierwszej dodać słowa, a mianowicie: „Dyrektorowi i kierownikowi szkoły cztero lub więcej klasowej 3 pokoje i kuchnia, kierownikowi szkoły 2—3 klasowej i nauczycielowi szkoły jednoklasowej 2 pokoje i kuchnia.“

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) — Jest mniejszość.

Do drugiego ustępu jest druga poprawka p. Rottera, która opiewa:

Zamiast słów od „W braku“ aż do . . . dostarczenia mieszkania nauczycielowi“ ma być:

„W braku takiego mieszkania należy się im z funduszu szkolnego miejscowego wynagrodzenie według powyższej normy i cen miejscowych.“

P. **Rotter.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Ponieważ drugą poprawkę uważam za konsekwencyę pierwszego dodatku mego, który się nie utrzymał, przeto cofam tę poprawkę.

Marszałek. W obec tego odpada potrzeba głosowania nad przyjęciem tej poprawki.

Pozostaje tedy poprawka p. Łazarskiego.

P. **Łazarski**. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski**. W obec wyjaśnienia Szan. P. Sprawozdawcy, — cofam swoją poprawkę.

Marszałek. Kto przyjmuje dalsze ustępy art. 16. w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 17.

W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu, przynajmniej jeden morg (57·55 arów) ziemi ornej dla użytku własnego.

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta jego wydzierżawienia.

Gdyby w poszczególnych przypadkach dostarczenie lub wydzierżawienie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożliwem, co przez Radę szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Marszałek. Do tego artykułu ma głos p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. W alinei pierwszej jest powiedziane, że nauczyciel kierujący otrzymuje jeden morg gruntu.

Tendencya tego jest dwojaka. Jedna, by nauczyciela zachęcić do uprawy pola, względnie ogrodu, wtedy, jeżeli ten morg jest bliżej szkoły położony i ten jest cel idealny, aby nauczyciel był przykładem dla gminy w uprawie ogrodu, względnie pola wiejskiego, a druga tendencya jest ta, że ten 1 morg ma polepszyć byt nauczyciela. Chociaż — przyznaję — że tendencya ustawy usuwa ten drugi wzgląd na plan drugi, jednakowoż sądzę, że jeżeli ustawa powiada, że należy wyznaczyć morg pola, to skoro tego nauczyciel nie otrzyma ze względów jakichkolwiek, należy mu się odszkodowanie.

Wytaczane przeciwko temu argumenty, że w takim razie nauczyciel będzie wolał relutum pieniężne, niż w naturze morg pola, nie są uzasadnione, albowiem jest powiedziane, że o tem ma rozstrzygnąć Rada szkolna okręgowa, czy gmina nie może pola ani dostarczyć, ani wydzierżawić.

Więc nie będzie to zostawione woli nauczyciela, czy ma żądać gruntu w naturze, czy relutum, tylko od rozstrzygnięcia Rady szkolnej okręgowej.

Jeżeli zostanie rozstrzygnięte, że gmina nie może dostarczyć, ani wydzierżawić pola, to należy się nauczycielowi odszkodowanie, które proponuję w wysokości 30 koron.

Ponieważ często zdarzać się może, że miejscowe czynniki mają pewne protekcye w Radzie szkolnej okręgowej, a nieraz wolałyby dać 30 koron, niż dobry kawałek pola, dlatego w alinei 3, wiersz 4, zamiast słowo „okręgowa“ proponuję „krajowa“, zamiast „stwierdzone“ „rozstrzygnięte.“

Rada szkolna okręgowa przedstawia relacyę, że gmina N. nie może dostarczyć gruntu, ani drogą dzierżawy, ani odstąpienia, a Rada szkolna krajowa ma to rozstrzygnąć.

Jeżeli rozstrzygnie na niekorzyść gminy, to gmina musi dać pole, jeżeli na korzyść, to gmina daje relutum 30 k.

Poprawki moje zatem formułuję następująco w alinei 3-ciej zamiast trzech ostatnich wierszy (*czyta*):

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszów szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron.“

W alinei 3-ciej w wierszu drugim od końca:

1) zamiast „okręgowa“ ma kyć „krajowa.“

2) zamiast „stwierdzone“ ma być „rozstrzygnięte.“

Marszałek. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Są poparte. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**: Co się tyczy przyznania odszkodowania, to kwestya ta była już niejednokrotnie przedmiotem wyczerpujących i szczegółowych rozpraw. Dlatego ograniczę się do jednej wzmianki.

Jeżeli w ustępie tym umieścimy jakieś wyraźne odszkodowanie, jakąś sumę, to wy-

wrzemy presyę na czynniki miejscowe i na nauczyciela, że nauczyciel zadowolni się raczej pieniądzmi, niż by miał żądać morga pola, a przezto osłabimy tendencyę tej ustawy, żeby nauczyciela wiązać z ziemią i ze wszystkimi stosunkami rolniczymi. Dlatego przeciw tej części poprawki p. Tomaszewskiego muszę stanowczo wystąpić.

Natomiast co się tyczy tej części poprawki, w której p. Tomaszewski domaga się, ażeby zamiast Rady szkolnej docydowała w tym względzie Rada szkolna krajowa, to mogę tę kwestyę zostawić ocenieniu i decyzyi Wysokiej Izby.

Idzie o to, do której z tych dwóch władz ma się większe zaufanie, że ona nieco niezawiślej, bezstronniej, bez wpływu czynników miejscowych tę kwestyę rozstrzygnie.

Jeżeli Panowie sądzicie, że lepiej jest tę rzecz poruczyć Radzie szkolnej krajowej, to z mego stanowiska żadnych zarzutów przeciw temu podnieść nie mogę.

Proszę jednak p. wnioskodawcę, ażeby się ograniczył wyłącznie do zamiany słowa „okręgową“ na „krajową“ i żeby zostawił te słowa: „co ma być stwierdzonem“. Tu nie rozstrzyga się żadnej kwestyi prawnej, tylko się stwierdza istniejące stosunki.

Jeżeli się wnioskodawca ograniczy do zamiauy słowa „okręgową“ na „krajową“, to przeciw temu nie mogę wystąpić, chociaż jako sprawozdawca nie mam upoważnienia do przyjęcia poprawek.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do pierwszych dwóch ustępów art. 17. nie ma poprawek. Kto przyjmuje te pierwsze dwa ustępy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do trzeciego ustępu są trzy poprawki p. Tomaszewskiego, a mianowicie (*czyta*):

w al. 3-ciej zamiast 3 ostatnich wierszy:

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszów szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron“.

W alinei 3-ciej w wierszu drugim od końca:

1) zamiast „okręgowa“ ma być „krajowa“;

2) zamiast „stwierdzone“ ma być „rozstrzygnięte“.

Podam do głosowania przedewszystkiem te poprawki, które szanowny poseł zgłosił jako drugą i trzecią, ponieważ one stylistycznie przychodzą przed poprawką pierwszą.

Kto przyjmuje poprawkę, aby w al. 3-ciej w w wierszu drugim od końca zamiast słów „okręgowa“ umieścić „krajowa“, co do której p. sprawozdawca oświadczył, że wprawdzie nie może jej przyjąć, ale ze swego stanowiska nie uważa tej poprawki za niewłaściwą, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęta.

Teraz podam do głosowania drugą poprawkę.

P. **Tomaszewski.** Cofam ją.

Marszałek. W takim razie podam do głosowania trzeci ustęp aż do słów „ma być stwierdzone“, do którego nie ma żadnej poprawki. Kto przyjmuje ten ustęp aż do słów: „ma być stwierdzonem“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ostatnich trzech wierszy tego ustępu jest poprawka p. Tomaszewskiego, która opiewa (*czyta*):

w al. 3-ciej zamiast 3 ostatnich wierszy:

„służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu odszkodowania z funduszów szkolnych miejscowych w kwocie 30 koron“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje tę część ustępu według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do art. 18. i 19. nie ma żadnych poprawek zgłoszonych. Podam je zatem razem do głosowania, jeżeli się nikt nie sprzeciwi. Czy sprzeciwia się kto temu? (*Nikt*). Proszę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 18.

Nauczyciel pobiera pół procent płacy miesięcznej za każdą godzinę nauki, udzielanej ponad obowiązkowe trzydzieści godzin tygodniowo z polecenia Rady szkolnej okręgowej, jeżeli nauka udzielana ponad obowiązek trwa najmniej przez jeden miesiąc.

Art. 19.

Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych i nauczycielki robót ręcznych, pobierają wynagrodzenie, którego wysokość

— o ile posada nie jest systemizowaną — oznaczy Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej w każdym poszczególnym wypadku, jeżeli nie ma na ten cel specyalnych funduszów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te artykuły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 20.

Do objęcia ubocznych zatrudnień potrzeba zezwolenia Rady szkolnej krajowej, która w każdym przypadku zbada, czy zajęcia te nie uwłaczają stanowisku nauczyciela i nie czynią uszczerbku jego obowiązkom szkolnym.

Pisarstwo pokątne, a nie mniej udzielanie korepetycyj szkolnych jest nauczycielom szkół ludowych bezwarunkowo wzbronionem.

Marszałek. Do tego artykułu zażądał głosu p. Łazarski.

Udzielam mu głosu.

O. **Łazarski.** Wysoka Izbo!

Do tego artykułu zgłaszam poprawkę, ażeby w ustępie drugim opuszczono słowa: „Pisarstwo pokątne a nie mniej.“. Wobec tego, że pisarstwo pokątne jest wedle obowiązujących ustaw czynem karygodnym, podlegającym karze aresztu do 6 tygodni, sądzę, że umieszczenie czynu specyalnie karygodnego w ustawie, odnoszącej się do stosunków prawnych stanu nauczycielskiego jest zupełnie niepotrzebne. Z drugiej strony byłoby to do pewnego stopnia uwłaczającem stanowi nauczycielskiemu, bo w ten sposób możnaby mniemać, jakoby to pokątne pisarstwo było właśnie w tym stanie zakorzenione, że aż potrzeba osobnej ustawy, ażeby nauczycielstwu pokątnego pisarstwa zabronić. Jeżeliby się okazało, że ten, lub ów nauczyciel trudni się pokątnem pisarstwem, to ten nauczyciel zostanie nietylko przez sąd ukarany, ale niezawiśle od tego przez władzę szkolną, która go nawet może usunąć. Dlatego sądzę, że te słowa „pokątne pisarstwo a nie mniej“ powinne być opuszczone.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Bobrzyński.**

Mogę historycznie wyjaśnić przyjęcie do ustawy szkolnej postanowienia o pokątnem pisarstwie. Kiedyśmy uchwalali pierwsze ustawy szkolne, pisarstwo pokątne było chorobą, która w wysokim stopniu zagrażała stanowi nauczycielskiemu Okazała się wówczas potrzeba, ażeby w ustawie tej umieścić specyalny, bezwarunkowy i bezwzględny zakaz pisarstwa pokątnego. Dziś nie przeczę, ten przepis ustawy zrobił już swoje i wypadki pokątnego pisarstwa wśród nauczycielstwa są nadzwyczaj rzadkie. Nie ma tu oczywiście mowy o pisarstwie gminnem, które za zezwoleniem władzy szkolnej w danym wypadku może być wykonywane.

Obawiano się jednak, że opuszczenie tych słów może dać nauczycielstwu, pole do fałszywej interpretacyi, że im dziś wolno już pisarstwo pokątne wykonywać. Z tego właśnie powodu sprzeciwiam się poprawce p. Łazarskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp pierwszy art. 20. do którego nie zgłoszono żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu drugiego, jest poprawka p. Łazarskiego, która opiewa: (*czyta*) ażeby opuścić w ust. 2. wiersz 1. słowa:

„Pisarstwo pokątne a niemniej....“

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ten ustęp cały wedle brzmienia proponowanego przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 21.

Czysty dochód z pól ornych, łąk pastwisk i innych gruntów, przydanych do użytku nauczycielowi, wykazany według zasad katastralnych, wlicza się, po strąceniu podatku gruntowego wraz z dodatkami, do płacy nauczyciela.

Marszałek. Do tego artykułu zażądał głosu p. Łazarski.

Udzielam mu głosu,

P. **Łazarski.** Wyrażenie użyte w tym artykule, że dochód ma być obliczony „we-

dług zasad katastralnych“ jest nieodpowiednie, bo „zasad katastralnych“ nie znamy: znamy tylko dochód wykazany w katastrze, lub w arkuszach katastralnych. Wnoszę więc poprawkę, ażeby zamiast słów „według zasad katastralnych“, było powiedziane „w katastrze gruntowym“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt).* Rozprawa zamknięta. Głos ma pan sprawozdzwca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.**

Przyjmuję poprawkę p. Łazarskiego w tej stylizacyi, aby zamiast „zasad katastralnych“ umieścić „w katastrze gruntowym“....

Marszałek. Kto przyjmuje ten artykuł z poprawką stylistyczną p. Łazarskiego, na którą się p. sprawozdawca zgodził, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 22.

Płace i dodatki oraz wynagrodzenia dyrektorów i nauczycieli mają być wypłacane miesięcznie z góry.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Tytuł III.

o karach dyscyplinarnych i wydaleniu ze służby.

Art. 23.

Za drobne przewinienia upomni nauczyciela sam kierownik szkoły, a wrazie potrzeby Rada szkolna okręgowa, przyczem należy mu wskazać następstwa, na jakieby się naraził powtórnem przewinieniem.

Zachowanie się zaś nauczyciela w szkole, sprzeczne z jego obowiązkiem, tudzież zachowanie się jego poza szkołą, uwłaczające powadze stanu i udaremniające jego działanie, jako wychowawcy i nauczyciela, pociągnie za sobą zastosowanie środków dyscyplinarnych, które należy zarządzić bez względu na możliwe dochodzenie sądowo-karne.

Do tego artykułu zażądał głosu poseł Bohaczewski.

Udzielam mu głosu.

P. Bohaczewski. Do toho artykułu proponuju ślidujuczu poprawku (*czyta*): dodaty: „Sąd o kwalifikacyi nauczyciela nie ma być tajny, ale jawny, wydawany przez całą Radę szkolną okręgową“.

Zdaje sia meni, szczo ta poprawka je w powni oprawdana i czerez pryniatie jeji nyczim ne ubłyżyt' sia powazi inspektoriw.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Bohaczewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba.*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.**

Nie mogę zgodzić się na tę poprawkę przedewszystkiem ze względów formalnych. Jakim sposobem można do paragrafu, który stanowi o karze, włączyć kwestyę kwalifikacyi nauczycieli?

Na to pytanie nie umiałbym dać odpowiedzi twierdzącej.

Ale jest to żądanie, które się często powtarza na różnych zgromadzeniach i wiecach nauczycielskich a jednak jest bezprzedmiotowem.

W myśl postanowień ustawy, która obowiązuje dotychczas i które w tych paragrafach utrzymane zostały, jest u nas kwestya skuteczności służby zadecydowaną w sposób tak, iż to zupełnie odpowiada warunkom jawnej kwalifikacyi.

Z końcem każdego roku szkolnego Rada szkolna okręgowa decyduje, czy służba nauczyciela była skuteczną, czy nie skuteczną w tym roku. Jeżeli zadecyduje, że służba była nieskuteczną, to obowiązaną jest oznajmić mu to na piśmie a nauczyciel może przeciw temu stwierdzeniu nieskuteczności remonstrować, może domagać się, aby ta rzecz była rozpatrywaną ponownie.

Taki nauczyciel, któremu nie stwierdzono, że służba jego była nieskuteczna jest zupełnie spokojny, gdyż wie, że służba jego w tym roku była skuteczną i nikt mu za pracę jego w tym roku nie może zrobić zarzutu.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz, mianowicie, jeżeli ktoś stara się o posadę kierownika, a więc o posadę, co do której musi być orzeczenie w sprawie zdolności kandydata. I w tym kierunku znowu mamy paragraf, który orzeka, że jeżeli idzie o posadę kierownika, w takim razie Rada szkolna okręgowa na pełnem posiedzeniu musi stwierdzić, którzy z kandydatów nie odpowiadają wymogom i tych kandydatów z listy wykreśla.

Według mego zatem przekonania, nauczyciele nasi, lubo nie mają jawności kwalifikacyi ogólnie wypowiedzianej, jednakże w rzeczywistości mają jawność kwalifikacyi w granicach daleko szerszych, aniżeli inne kategorye funkcyonaryuszów publicznych.

Wobec tego proszę o przyjęcie tego artykułu w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poprawka ks. Bohaczewkiego jest tylko dodatkiem, przeto podam najpierw do głosowania art. 23. Kto ten artykuł przyjmuje wedle brzmienia komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Art. 23. jest przyjęty.

Dodatek ks. Bohaczewskiego opiewa (*czyta*).

»Sąd o kwalifikacyi nauczyciela nie ma być tajny, ale jawny, wydawany przez całą Radę szkolną okręgową«.

Kto ten dodatek przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Dodatek upadł.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

Art. 24.

Kary dyscyplinarne są następujące:

a) nagana;

b) chwilowe lub stałe odjęcie przyznanego już dodatku pięcioletniego;

c) odjęcie kierownictwa szkoły, przeniesienie na inną posadę z tą samą lub niższą płacą;

d) utrata posady z pozostawieniem prawa do ubiegania się o inną posadę;

e) wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego;

Marszałek. Do tego artykułu prosił o głos p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski**. Jabym hadaw, szczoti 4 kary pid a), c). d) i e) a imenno nahana, widniatie uprawytelstwa szkoły, utrata posady i wydałenie sut dostatocznymy karamy dyscyplinarnymy i szczo ustup b) możnaby zowsim opustyty. Utraty 5 litnoho dodatku ne można i ne powynno sia uważaty za karu dyscyplinarnu, bo ona dotykaje ne łysz uczytela ałe i jeho rodynu i dlatoho stawlaju wnesok, szczoby ustup b) zowsim opustyty, a dodaty słowa:

»Utrata pięcioletniego dodatku nie powinna się używać jako kara dyscyplinarna«.

Marszałek. Podaję tę poprawkę ks. Bohaczewskiego do poparcia. Kto ją popiera zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Poprawka nie została dostatecznie poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Łazarski**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. **Łazarski**. Stawiam wniosek, aby ustęp d) art. 24. został zupełnie opuszczony, bo kara w tym ustępie wyrażona jest z jednej strony zbyteczną, z drugiej zaś strony zbyt dotkliwą. Zbyteczną o tyle, że ustęp c) wyraźnie postanawia, iż za karę może być nauczyciel przeniesiony na inną posadę z taką samą lub niższą płacą, ustęp zaś e) postanawia zupełne wydalenie z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Coś podobnego orzeka także ustęp d) tj. utratę posady, ale zarazem pozwala starać się o inną posadę, zatem wedle tego ustępu d) nauczyciel ma prawo być jeszcze nauczycielem i starać się o inną posadę. Wobec tego wystarcza zupełnie ustęp c) tj. przeniesienie na inną posadę. Wskutek istnienia tego ustępu d) stwarza się z takiego wydalonego nauczyciela rodzaj jakiegoś zbrodniarza, stojącego pod dozorem policyi, który ciągle starać się będzie o posadę ale jej nigdy nie dostanie.

Dlatego, jeżeli nauczyciel zawinił tyle, że wogóle niegodnym jest pozostać nadal przy szkole, powinno go się wydalić zupełnie, jeżeli zaś przewinienie jego jest tego rodzaju, że może jeszcze pozostać przy szkole, wówczas powinien mieć zastosowanie ustęp e) tj. przeniesienie na inną posadę nawet z gorszą płacą. Jestem zatem za skreśleniem ustępu d) z artykułu 24.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**.

Teoretycznie p. wnioskodawca ma rację tj. że ta kara utraty posady z pozostawieniem prawa ubiegania się o inną posadę

jest właściwie zbyteczną, w praktyce jednak rzecz ta przedstawia się inaczej.

Ta kara utraty posady z prawem ubiegania się o inną, jest umieszczoną ze względu na to, aby łagodzić nieco zbyt surowe postanowienie ustępu e) tj. wydalenie z zawodu, aby w tych przypadkach, gdzie ktoś ciężkich dopuścił się przewinień i gdzie go się nie chce raz na zawsze wydalić, pozostawić przecież jeszcze jakąś furtkę, jakąś możność jakąś nadzieję, że po pewnym czasie znowu może być przyjętym.

Ustęp zatem d) jest pewnem dobrodziejstwem głównie dla nauczycieli tymczasowych, którzy stałej posady jeszcze nie mają a ktorzy dopuściwszy się jakiegoś ciężkiego przewinienia wydaleni ze szkoły raz na zawsze, stanowczo, przez całe życie byliby nieszczęśliwi.

Zwracam więc uwagę Szanownego wnioskodawcy, że kara ta nie jest umieszczona dla zaostrzenia lecz dla złagodzenia i dlatego proszę o przyjęcie art. 24 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Łazarski ma głos.

P. **Łazarski.** Wobec wyjaśnień p. sprawozdawcy, które będą umieszczone w protokołach, cofam moją poprawkę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 24. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do art. 25. i 26. nie zgłoszono żadnych poprawek, proszę zatem p. sprawozdawcę o łączne ich odczytanie, jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi. (*Nikt*).

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

Art. 25.

Naganę należy udzielać na piśmie z zagrożeniem użycia surowszych środków w razie ponownego przewinienia.

Art. 26.

Po upływie trzech lat dobrego zachowania się każda z kar wymienionych w artykule 24. pod lit. a) b) c) traci swoje znaczenie przy posuwaniu nauczycieli na wyższy stopień płacy.

Marszałek Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda ozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 25. i 26., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.**

Proszę JE. p. Marszałka, aby mi pozwolił odczytać art. 27. i 28. razem, aby nad nimi dyskusya mogła się odbyć łącznie ze względu na to, że artykuły te stanowią całość i osobno traktować się nie dadzą. (*Czyta*).

Art 27.

Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej. Jeżeli oskarzenie nie jest uzasadnione dokumentem, doniesieniem urzędowem lub zeznaniem świadków wiarygodnych, uchwałę tę powinno poprzedzić dochodzenie wstępne.

Śledztwo przeprowadza przewodniczący lub delegowany przez niego członek Rady szkolnej okręgowej.

Rada szkolna krajowa może wytoczyć nauczycielowi śledztwo dyscyplinarne a przeprowadzenie go poruczyć bądź przewodniczącenmu Rady szkolnej okręgowej, bądz osobie lub komisyi przez siebie delegowanej.

Zadanie śledztwa polega na zbadaniu istoty czynu i zebraniu wszystkich dowodów przemawiających za i przeciw winie oskarżonego.

Obwinionemu należy oznajmić, że ma wytoczone śledztwo dyscyplinarne, przedstawić mu istotę czynu i cały materyał dowodowy, a usprawiedliwienie jego zapisać do protokołu, lub gdyby je wniósł na piśmie, załączyć do aktów wraz z zeznaniami świadków odwodowych i innymi dowodami, które na swoją obronę przytoczy.

Jeżeli obwiniony tego zażąda, należy następnie wezwać go na posiedzenie Rady szkolnej okręgowej i przedstawiwszy mu, o co i na jakiej podstawie jest obwiniony, wysłuchać jego ustnej obrony.

Art. 28.

Rada szkolna okręgowa uchwałą powziętą na pełnem posiedzeniu na podstawie przedstawionych jej aktów śledztwa, a względnie także na podstawie ustnej obrony oskarżonego, uwalnia go od oskarżenia i oznajmia mu to na piśmie, lub orzeka jego winę i wymierza karę a w przypadkach zastrzeżonych w orzeczeniu Rady szkolnej kra-

r

jowej uchwala do niej wniosek o winie i karze.

Radzie szkolnej krajowej zastrzega się orzekanie w sprawach dyscyplinarnych dyrektorów stałych i tymczasowych i nauczycieli stałych, zaś wobec nauczycieli tymczasowych wymierzanie kary wydalenia z publicznego zawodu nauczycielskiego.

Jeżeli jednak od orzeczenia Rady szkolnej okręgowej nauczyciel obżałowany wniósł rekurs lub przewodniczący Rady szkolnej okręgowej odwołał się od jej uchwały do orzeczenia Rady szkolnej krajowej, w takim razie Rada szkolna krajowa orzeka tak co do winy jak co do kary, lub poleca postępowanie dowodowe uzupełnić albo sprostować.

Rekurs do Ministerstwa przeciw orzeczeniu Rady szkolnej krajowej w sprawie dyscyplinarnej wnieść może nauczyciel na ręce Rady szkolnej krajowej w przeciągu dni czternastu, licząc od dnia następującego po doręczeniu mu orzeczenia.

Bliższe postanowienia co do postępowania dyscyplinarnego wydane będą w drodze rozporządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do art. 27. zażądał głosu p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski** Wysoka Pałato!

Jabym chotiw, szczoby w tim artykuli buła umiszczena instytucya trybunałiw czy komisyi dyscyplinarnych i to znowu ne dlatoho, szczoby uniaty własty inspektora okružnoho, ałe szczoby uchronyty jeho wid pomyłki, szczoby uchronyty wid toho, szczoby win mensze krywd maw na swojem sumliniu.

Wproczim moi Panowe instytucya tych trybunałiw dyscyplinarnych czy komisyi jest preciń w wnesku p. Tomaszewskoho.

(*P. Tomaszewski: Nie ma tego w moim wniosku).*

Proszu Paniw §. 27. wnesku p. Tomaszewskoho każe: (*czyta*)

»W każdej sprawie dyscyplinarnej Rada szkolna okręgowa zbada istotę czynu bądź z własnej inicyatywy, bądź na żądanie Rady szkolnej miejscowej, bądź też z polecenia Rady szkolnej krajowej przez komisyę dyscyplinarną złożoną z trzech członków. Komisya ta ma się składać: z inspektora okręgowego, z delegata nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej i z dyrektora szkoły średniej lub seminaryum«.

(*P. Tomaszewski: To nie jest trybunał!*)

To wsio odno, jak sia nazwe trybunał, czy komisya.

Taka sama instytucya trybunałiw czy komisyi dyscyplinarnych jest w najnowszim zakoni bukowyńskim, o skilko jeśm, dobre poinformowanyj i taja komisya składaje sia z 6 członiw, imenno z 4 uczyteliw i 2 członiw imenowanych czerez Radu szkilnu okružnu a peredsidatełem jest uczytel narodnyj imenowanyj namistnykom.

Dlatoho dumaju, szczo i u nas w kraju tak wełykim taka instytucya bułaby ciłkom oprawdana.

Z tych pryczyn proszu, szczoby art. 27. opustyty a umistyty w jeho misce artykuł ślidujuczyj (*czyta*):

Przy Radach szkolnych okręgowych tudzież przy Radzie szkolnej krajowej fungują oddzielne dyscyplinarne komisye, które będą postępować na następujących zasadach:

1) Oskarżonemu nauczycielowi wolno jest bronić się także ustnie przy pomocy prawnego doradcy lub jednego ze starszych nauczycieli kolegów;

2) aby anonimowe doniesienia nie mogły być przedmiotem śledztwa,

3) aby nauczycielom ludowym, o ile to nie sprzeciwia się ustawom karnym, wolno było wykonywać prawa obywatelskie, zagwarantowane konstytucyą;

4) aby polityczne i towarzyskie zachowanie nauczyciela nie podlegało pod śledztwo dyscyplinarne.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zeche rękę podnieść. (*Niedostateczna liczba).* Poprawka ks. Bohaczewskiego nie jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Od szeregu lat domaga się nauczycielstwo nasze uregulowania stosunków dyscyplinarnych, aby wreszcie tamę położyć wszelkiej dowolności. Art. 27. i następne tej ustawy czynią zadość temu żądaniu, chociaż nie w tej pełni, jak tego żądają nauczyciele.

Ja, chociaż gorliwy rzecznik nauczycielstwa, chociaż popieram zawsze ich słu-

szne żądania, nie mogę jednakże pójść w tym kierunku tak daleko, jak idą nauczyciele, którzy żądają osobnych trybunałów.

Takich trybunałów nie ma żaden stan. Każdy funkcyonaryusz podlega swoim władzom przełożonym, które w razie przewinienia dochodzą winy i o winie orzekają.

Podobnież cofam moje dawniejsze żądanie, że są potrzebne komisye przy Radzie szkolnej okręgowej, a to z tego względu, że jak mi wyjaśniono, bardzo słusznie, komisya cała nie może robić dochodzeń. Dochodzenia może robić tylko jeden człowiek.

Komisya nie może jechać na wieś, słuchać świadków i t. d., a obronę przed jakiemś nadużyciem, przed dowolnością, zastrzega ten paragraf, bo wolno nauczycielowi na własne życzenie stanąć przed całą Radą szkolną okręgową i tam jeszcze raz dowody swej niewinności przedstawić.

Dlatego z tych względów praktycznych choć byłem dawniej za osobną komisyą, nie jestem obecnie za tem, a najmniej za tem, aby nauczyciele mogli mieć obrońcę prawnika przed Radą szkolną okręgową, względnie komisyą dyscyplinarną, bo tego żaden stan nie ma. Jeżeli urzędnik ma śledztwo dyscyplinarne, to również żaden go adwokat nie broni. Jestem gorliwym obrońcą żądań słusznych, ale tam, gdzie jest przesada, tam za nauczycielstwem nie idę. Już jedno słowo w drugim wierszu tego paragrafu osłabia całą doniosłość tego artykułu. Mianowicie artykuł ten postanawia, że Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej uchwala wytoczyć śledztwo. Ten wydział składa się ze starosty, inspektora i członka trzeciego. Ten trzeci członek, jak to zwyczajnie się dzieje przy honorowych urzędach rzadko przychodzi na posiedzenia wydziału, więc zostaje starosta i inspektor. Jeżeli inspektor fujara, to będzie starosta rządzić, a przy słabym staroście będzie rządzić inspektor na wydziale i stanie się to, że właściwie jedna osoba będzie orzekać o śledztwie. Jabym pragnął, aby było tak, że uchwala Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach nie cierpiących zwłoki, Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej.

Rozumię to tak, że w wypadkach nie cierpiących zwłoki, Wydział ma prawo uchwalić śledztwo, ale się musi przed Radą szkolną okręgową wytłumaczyć, dlaczego to uczynił.

Co do tego, co mówił p. ks. Bohaczewski, aby anonimowe doniesienia nie miały znaczenia, to to już jest zastrzeżone. Co do tego, aby polityczne i towarzyskie stosunki nie były przedmiotem śledztwa, to samo przez się rozumie się. Ustawa nie może naprzód przewidzieć wszystkich możliwych nadużyć. Jeżeliby stosunki towarzyskie dały powód do niezadowolenia tego rodzaju, że nauczyciel np. przystaje z adjunktem, to rzecz jasna, że to nie podlega śledztwu, ale to słowo »towarzyskie« jest bardzo giętki wyraz, bo gdyby nauczyciel przystawał z osobami bardzo podejrzanej moralności, mogłoby w pewnych wypadkach dać powód do śledztwa.

Polityczne względy nie powinny oczywiście nigdy dawać powodu do śledztw, więc sądzę, że dodatek p. Bohaczewskiego jest zbędny.

Ze swej strony proponuję następującą poprawkę: (*czyta*)

Aby w alinei I.-ej art. 27. zamiast I-go zdania alinei tej umieścić »Wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach niecierpiących zwłoki, wydział wykonawczy tej Rady«.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest popartą. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Różnica między poprawką p. Tomaszewskiego, a wnioskiem komisyi nie jest wielką.

Jeżeli komisya nie wspomina wyraźnie o Radzie szkolnej okręgowej tylko o wydziale, to dzieje się to z tego jednego względu, że naprzód wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nie jest przecież rzeczą, która nauczycielowi ubliża. W wielu przypadkach nauczyciele sami żądają śledztwa, jeśli słyszą lub czują, że są o coś posądzani lub oskarżani, z czego chcą się oczyścić. Więc nie jest to nic takiego, coby na nauczycielu miało ciężyć, a z drugiej strony zależy dla karności szkolnej i dla nauczyciela bardzo na tem, żeby śledztwo dyscyplinarne się nie przeciągało. To co dla nauczyciela jest bardzo przykre i bolesne to jest to, że jeśli o coś jest oskarżony, to śledztwo się ciągnie i ciągnie i nie może się skończyć.

To jest rzecz najgorsza, bo jeśli takie śledztwo dłużej się przeciąga, to wszyscy mówią: musi coś na tem być, skoro śledztwo tak się ciągnie i ten nauczyciel przez dłuższy czas znajduje się pod pewnym przymusem moralnym, który jest dla niego bardzo przykrym.

Uchylić ten przymus i doprowadzić do tego, żeby śledztwo dyscyplinarne trwało jak najkróciej, to pierwszy postulat w interesie nietylko szkoły, ale i nauczycieli, a ponieważ do tego postulatu zmierza przedewszystkiem to, że Wydział, który codzień funguje ma być uprawniony do spełnienia tej pierwszej formalności, więc to zdaje mi się wystarcza.

Dalej nie można sobie tak lekceważyć Wydziału wykonawczego, jak to czyni Szawny poseł, bo Wydział ten składa się ze starosty, inspektora i zwykle z dyrektora szkoły średniej, gimnazyum czy seminaryum, który jest na miejscu.

Żeby ten trzeci czynnik był niczem, przeciw temu muszę w imieniu wszystkich dyrektorów szkół średnich zaprotestować i stwierdzić, że przecież oni bardzo seryo pojmują swoje stanowisko i zadania w Radzie szkolnej okręgowej i wiem, że dyrektor szkoły w tym Wydziale wykonawczym odgrywa bardzo często pierwszą rolę i jego głos podyktowany wyższą pozycyą urzędową i doświadczeniem jest więcej decydującym niż inspektora.

Z tego względu, ponieważ Wydział wykonawczy jest według mnie instytucyą bardzo poważną nie widzę nieszczęścia w tem, że tę funkcyę wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego oddamy Wydziałowi wykonawczemu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

P. Tomaszewski żąda, aby w art. 27. zamiast słów proponowanych przez komisyę: „wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Wydział wykonawczy Rady szkolnej okręgowej“, wstawić słowa: „wytoczenie śledztwa dyscyplinarnego nauczycielowi uchwala Rada szkolna okręgowa, a w wypadkach niecierpiących zwłoki Wydział wykonawczy tej Rady“. Kto tę poprawkę przyjmuje, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje art. 27. według brzmienia wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje art. 28, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do artykułów 29. do 35. włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek.

Jeśli się nikt temu nie sprzeciwi podam te artykuły razem do głosowania. Czy się nikt tej formie głosowania nie sprzeciwia? (*Nikt*).

Ponieważ nikt się temu nie sprzeciwia, proszę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 29.

Rada szkolna krajowa po przeprowadzonem śledztwie orzec może karę dyscyplinarną wyższą, choć pierwej nauczyciel karą niższą karany nie był.

Nauczyciel, dopuszczający się czynów, wywołujących publiczne zgorszenie, może być wydalony ze służby, chociaż poprzednio dyscyplinarnie nie był karany.

Na wydalenie ze służby w innych wypadkach skazać można tylko nauczyciela, który mimo poprzedniego w drodze dyscyplinarnej ukarania, zachowaniem się swojem na nową karę dyscyplinarną zasłużył.

Art. 30.

Nauczyciela, skazanego sądownie na karę, połączoną z utratą prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, wydali Rada szkolna krajowa ze służby bez śledztwa dyscyplinarnego.

Art. 31.

Jeżeli przeciw nauczycielowi wytoczone zostało śledztwo o zbrodnię lub przestępstwo hańbiące, odejmie mu Rada szkolna okręgowa aż do prawomocności orzeczenia urzędowanie i płacę.

To samo może Rada szkolna okręgowa zarządzić w razie śledztwa dyscyplinarnego, jeśliby wymagała tego powaga stanu nauczycielskiego lub dobro szkoły.

O odjęciu nauczycielowi stałemu urzędowania i płacy zawiadamia Rada szkolna okręgowa natychmiast Radę szkolną krajową, która może odjęcie urzędowania i płacy zatwierdzić lub znieść.

Rekurs przeciw uchwale Rady szkolnej okręgowej lub krajowej, którą na czas śledztwa sądowego lub dyscyplinarnego odjęto nauczycielowi urzędowanie i płacę, nie ma mocy odraczającej.

Art. 32,

W ciągu takiego odjęcia urzędowania wyznacza się nauczycielowi na utrzymanie $^1/_3$ do $^2/_3$ poborów, przyczem należy uwzględnić stosunki jego rodzinne i lata służby. Uniewinnionemu należy zwrócić całą niewypłaconą należytość.

Art. 33.

O każdem wydaleniu z publicznego zawodu nauczycielskiego (art. 24. lit. e) należy donieść ministrowi wyznań i oświaty celem uwiadomienia o tem władz innych krajów, reprezentowanych w Radzie państwa.

Tytuł IX.

O przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierot po nauczycielach.

Art. 34.

Nauczyciela, który dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, stwierdzonej niezdatności, lub też z innych ważnych przyczyn okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia obowiązków zawodowych, przenosi Rada szkolna krajowa w stan spoczynku.

Przeniesienie w stan spoczynku może być zarządzone albo z urzędu, albo na prośbę nauczyciela.

Art. 35.

Po czterdziestoletniej służbie nie można żadnemu nauczycielowi odmówić stałego przeniesienia w stan spoczynku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuły 29. do 35. włącznie, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** *(czyta)*

Art. 36.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, potrzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Nauczycielkom, które po wejściu w życie tej ustawy wyjdą za mąż, potrącaną będzie od płacy ich, względnie wynagrodzenia pobieranego w czasie służby 10% opłata do funduszu szkolnego krajowego. Z opłat tych Rada szkolna krajowa pokrywać będzie wynagrodzenie nauczycielek nadetatowych przeznaczonych do zastępywania nauczycielek chorych i urlopowanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego artykułu ma głos p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme! Chotiwbym, szczoby w art. 36. ustup druhij ciłkom wypustyty, bo win chocze widtiahaty 10% wid płatni uczytelok, kotri widdadut' sia za muż.

Znajemo, szczo uczytelki ne sut' bohati, a takoż widdajut' sia za muż za neduże wysokich urjadnykiw, kotri sami majut' pobory wystarczajuczi ledwo na uderżanie sebe.

Ne pereczu, szczo treba z czohoś nadetatowi uczytelki dla zastupstwa płatyty, ale dumaju, szczo jesły kraj nasz maje na inszi menszi riczy, to ne zbidnije fond krajewyj, jesły z toho fondu tych 10% bude sia pokrywaty, a ne urywaty ich uczytelkam.

Z toho wzhladu choczu, szczoby toj ustup opustyty ciłkom.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna liczba).* Jest poparta.

Udzielam teraz głosu p. wiceprezydentowi Rady szkolnej krajowej p. Płażkowi.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. **Płażek.** Wysoki Sejmie!

Przy rozpatrywaniu postanowień artykułu 36. projektowanej ustawy wyłania się kwestya dla administracyi szkolnej zasadniczego znaczenia. Sądzę więc, że nie będzie od rzeczy, jeżeli i z tego miejsca w tej doniosłej dla szkolnictwa naszego sprawie choć w kilku słowach zaznaczone będzie stanowisko zajęte przez władzę szkolną.

Według artykułu tego, potrzebuje każda nauczycielka wogóle do zawarcia ślubów małżeńskich przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej, a śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady. Zasadniczo więc pozwala projekt ustawy, jak to i dotychczas było, na zajmowanie posad nauczycielskich przez kobiety zamężne. W innych krajach koronnych (Czechy, Karyntya, Austrya wyższa, Solnogród, Szląsk, Styrya, Tyrol, Vorarlberg) uważane jest zamążpójście nauczycielki za rezygnacyę dobrowolną z posady, nauczycielka więc chcąc zostać w zawodzie, musi pozostać w celibacie. Ustawy tych krajów wychodzą z założenia, że nauczycielka, mająca męża i dzieci, ma w pierwszym rzędzie do spełnienia obowiązek żony i matki, niedający się spełniać dokładnie wtedy, kiedy całą swoją pracę poświęcić ma około dobra i nauczania powierzonej jej pieczy dziatwy szkolnej. Przyjęcie na siebie ciężaru dwoistych obowiązków, t. j. żony, matki i gospodyni domu z jednej, a nauczycielki z drugiej strony, przyniesie z pewnością uszczerbek doniosły albo w jednym, albo w drugim kie-

runku, a raczej uwydatni się jej działalność niekorzystniej tam, gdzie nie chodzi o interes własny, w ściślejszem znaczeniu osobisty, t. j. o szkołę.

Argumentom tym nie można odmówić pewnej racyi, a jeżeli u nas argumenty te nie zdecydowały kwestyi tej na niekorzyść kobiet, to stało się to, jak sądzę, z dwóch słusznych i ważnych powodów, t. j. raz dla braku sił męzkich nauczycielskich i płynącej stąd potrzeby ułatwień w pozyskaniu i utrzymaniu w zawodzie sił kobiecych, a powtóre przez wzgląd na sumienną i dodatnią działalność kobiety nauczycielki w szkole ludowej. Prosta słuszność domagała się, aby, korzystając z nader sumiennej, gorliwej, a nieraz poświęcenia pełnej pracy kobiet w szkole, nie krępować im wolności osobistej w najbardziej świętych uczuciach i nie tamować jednostkom drogi do szczęścia. A jeżeli się kobietę przyjmuje do zawodu nauczycielskiego, to niech się to dzieje bez dobrodziejstwa inwentarza, ze wszystkiemi długami, jakie ona spłacić jest powołaną społeczeństwu. Ze stanowiska administracyi szkolnej zaprzeczyć się nie da, że stanowisko to naszej ustawy ma pewne niedogodności.

Wiadomą jest rzeczą, że nauczycielka, wychodząca za mąż, podpada naturalnym biegiem rzeczy częstym słabościom i przypadłościom chorobowym kobiecym, które jej czynność w szkole, zwłaszcza w naszych stosunkach, paraliżować muszą. W szkołach naszych bowiem przewyższają nauczycielki liczbą siły męskie. W roku 1902/3 było 250 nauczycielek więcej, niż nauczycieli, w roku 1903/4 przeszło 650. Nie ulega wątpliwości, że stosunek ten w ciągu lat nietylko, że się nie zmieni, ale raczej wzrośnie na niekorzyść sił męskich. Bo jakkolwiek powiększy się liczba seminaryów nauczycielskich męskich, to jednak liczba kandydatów nie będzie wzrastała w tej mierze, aby zadość uczynić w zapotrzebowaniu, zwłaszcza, że dezercye z zawodu po zdaniu egzaminu dojrzałości nie zmniejszą się u mężczyzn i zmniejszać się nie będą, dopóki stanowcze i znaczne polepszenie płac nie nastąpi, czego jednak, ze względu na stan finansowy kraju, spodziewać się tak rychło nie można. Inaczej rzecz się ma z kobietami. Napływ sił nauczycielskich kobiecych do zawodu nauczycielskiego wzrasta z każdym dniem.

Kandydatki, kończące seminarya rządowe, poświęcają się z małymi wyjątkami zawodowi, a niskość płac nieodstręcza ich od poświęcenia sił swoich szkole. Nadto powstało w kraju kilka prywatnych seminaryów żeńskich, niektóre z prawem publiczności, w Krakowie, Strzałkowskiej i Towarzystwa pedagogicznego ruskiego we Lwowie, Samborze, Brodach, Stanisławowie, Tarnowie, Buczaczu i kilka liceów żeńskich (3 we Lwowie, 2 w Przemyślu, 1 w Krakowie), które dostarczają kandydatek do zawodu nauczycielskiego. Nadto jest Rada szkolna krajowa zmuszoną, z powodu braku sił nauczycielskich, przyjmować na posady niesamoistne absolwentki wyższych szkół wydziałowych. Siły te pracują, jak to już miałem zaszczyt nadmienić, w przeważnej części sumiennie i z dobrym skutkiem, a wpływ ich wychowawczy na dziatwę szkolną jest dodatni. Skuteczność ich pracy, a w szczególności mężatek, chroma jednakże tam, gdzie z powodu słabości dłuższe przerwy w nauce lub zastępowanie ich materyałem nieraz zupełnie nieprzydatnym, nastąpić muszą. Ze spostrzeżeń poczynionych winienem podać do wiadomości Wys. Izby, że niemal 80% udzielanych w ciągu roku dłuższych urlopów (2, 3 miesięcznych, często półrocznych, a nawet całorocznych) przypada na siły nauczycielskie żeńskie, a zwłaszcza na mężatki z powodu naturalnych następstw małżeństwa.

W razie takich urlopów pomagają sobie Rady szkolne okręgowe, przynaglone potrzebą, byle tylko nie przerywać toku nauki i nie zamykać szkoły, zastępstwem byle jakiem. Fundusz szkolny opłaca tedy siły nieprzydatne, a konieczne, a że nauka szkolna wskutek takich dość częstych przerw i zastępstw, a z nią i rozwój nie jednej szkoły ucierpieć dotkliwie musi, nie ulega chyba wątpliwości. Mając na uwadze tę ujemną stronę sił nauczycielskich kobiecych, ustawodawstwo niektórych krajów koronnych (w Dalmacyi, Gorycyi, Istryi, Karyntyi, Krainie, Austryi niższej i wyższej, Salzburgu, Tyrolu, Vorarlbergu) ustanowiło niższe płace dla nauczycielek. Nasze ustawodawstwo nie poszło tą drogą i słusznie, bo jakość pracy nauczycielki w szkole niemal taka sama jak nauczyciela. Jeżeli zaś tą drogą nie poszło, to należałoby obmyśleć inny środek, któryby choć w części trudności zażegnał. Jako taki zaleca się obmyślany w komisyi i podany w alinei drugiej art. 36. Ma on na celu stworzenie sił zastępczych, tak potrzebnych i pożądanych dla administracyi szkolnej, któreby użyte być mogły dla zapełnienia chwilowych luk powstałych w gronach nauczycielek z powodu częstych urlopów nauczycielek. Siły takie dla zażegnania chwilowych potrzeb nieodzowne, zaradzą najskuteczniej złemu, dadzą bowiem poniekąd gwarancyę, że nauka, przerwana nieraz na czas dłuższy wskutek urlopu nauczycielki-mężatki, odda się w ręce pomocni-

czej siły ukwalikowanej, a tem samem nie zejdzie z toru normalnego ze szkodą szkoły i dziatwy. Czy rzeczą jest słuszną, aby mężatka nauczycielka, powodująca konieczność użycia takiej siły pomocniczej, składała w formie 10 prc. należytości daninę na częściowe pokrycie kosztów zastępstwa i opłacania owych sił pomocniczych, nie moją rzeczą oceniać. Zdaje mi się jednak, że sposób podany, jest i sprawiedliwszy i dla nauczycielek nieskończenie mniej dotkliwy, niż ten, w jaki rozwiązano tę kwestyę w innych krajach koronnych i z tych powodów zaleca się do przyjęcia. (*Brawa*).

P. **Łazarski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski**. Wysoki Sejmie!

Pomimo wymownych wywodów p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej poprawki mojej, którą uczyniłem do artykułu 36. cofnąć przecież nie mogę.

Kwestya ta, czy zamążpójście kobiety lub ożenienia się mężczyzny jest przeszkodą istotną dla sumiennego spełniania obowiązków zawodowych, była od wieków rozbieraną i roztrząsaną, a wiadomo, że w dawniejszych czasach bardziej może nawet niż w dzisiejszych czasach było zakorzenione przekonanie, że aby mężczyzna spełniać mógł nejlepiej swe polityczne lub społeczne obowiązki, powinien żyć w celibacie, tak samo, że kobieta, by mogła spełniać należycie swe zadanie społeczne, powinna nie wydawać się, nie wychodzić za mąż. Wiemy, że na tej zasadzie polegała instytucya celibatu zaprowadzona w kościele rzymsko-katolickim, z tej zasady wypływała instytucya Janczarów jako doborowego korpusu w wojsku tureckiem, mniemano bowiem, że żołnierz który nie ma żony, będzie odważniejszy i lepszy niż żołnierz, który ma żonę i dzieci, o których w stosownej chwili myśleć musi.

W nowszych jednak czasach przekonano się, że tak nie jest, że i bez celibatu można spełnić gorliwie swe obowiąki. Kościół rzymsko-katolicki sam już odstąpił od wyłącznej zasady celibatu, bo wiadomo powszechnie, że wszyscy księża obrządku grecko katolickiego mają prawo poślubiania żon, a nigdyśmy nie słyszeli, żeby wskutek tego wypełnianie służby i obowiązków duchownych i kościelnych ze strony duchowieństwa grecko-katolickiego było mniej gorliwe, sumienne, skuteczne i dodatnie aniżeli u duchowieństwa obrządku łacińskiego.

Dlatego sądzę, że zaprowadzenie dzisiaj przymusowego celibatu u nauczycieli i nauczycielek jest rzeczą przestarzałą, a w każdym razie jest nieodpowiednią. Nie zapoznaję, że Szanowna komisya szkolna wychodzi ze słusznego poniekąd zapatrywania, że ożenienie się sprowadza większe wydatki a gdzie na to środki małe, to tam następstwem nędza, niedostatek, niezadowolenie. Jednakże Wysoka Izba raczy wziąć pod rozwagę, że i w innych zawodach żenią się młodzi ludzie, chociaż nie mają jeszcze należycie zabezpieczonego bytu. Nie znam ustawy, któraby n. p. zakazywała praktykantowi konceptowemu Namiestnictwa lub praktykantowi podatkowemu lub auskultantowi sądowemu i t. p. żenić się, wedle serca i woli.

Jak będzie żył taki młody małżonek z swą żoną, to jest jego rzeczą. Być może że dla niego z żoną 800. K wystarczy lepiej, niż dla innego, który jako kawaler ma wyżej 2·000 K. Różne są potrzeby i sposoby życia. Ustawa nie zagradza jednak nikomu możności ożenienia się, połączenia się z osobą, którą kocha, a z którą pragnie i spodziewa się być szczęśliwym.

Dlatego sądzę, że i co do nauczycieli tymczasowych byłby niesłuszny przepis, stanowiący, że mu nie wolno się żenić a względnie, że ożenienie jego ma być uważane za dobrowolną rezygnacyę z zajmowanej posady. To samo odnosi się także do nauczycielek.

Dlaczego nanczycielka ma być skazaną na to, żeby żyła w celibacie, pod grozą utraty posady, tego nie pojmuję i bezwarunkowo nie rozumiem. Wolno się jej kochać, bo ma serce, ma prawo wybrać sobie narzeczonego, atoli wydać się za mąż, poślubić swego oblubieńca, nauczycielka nie może bez przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. To przecież przymus niesprawiedliwy, nieetyczny. Wiadomo, że przed r. 1867 istniał przepis, wedle którego parobczak na wsi, chcąc się ożenić, musiał przedtem uzyskać od naczelnika powiatu kartkę licencyjną na żeniaczkę tak zwany »Heiratszettel«, a wiemy jakie to było z powodu istnienia tej wstecznej instytucyi oburzenie, bo zależało od naczelnika powiatu od jego mniej lub więcej dobrej woli, czy ten lub ów parobczak ma się ożenić lub nie. Otóż przepis zawarty w artykule 36. projektu ustawy odnoszący sie do nauczycielek (*stałych i niestałych*) a stanowiący, że nauczycielka, wychodząc za mąż, musi przedtem uzyskać na to zezwolenie Rady szkolnej okręgowej, inaczej bowiem zaślubienie to będzie uważane jako dobrowolna rezygnacya z posady, byłby według mego

zdania drugiem poprawnem wydaniem takiego nieszczęsnego dawnego »Heiratszettla«.

A przecież podobnych reminiscencyj i tak fatalnych przepisów wskrzeszać niepowinnismy.

Zresztą nawet ze stanowiska etyki moralności i uczuć społecznych byłoby rzeczą zanadto niesłuszną, niesprawiedliwą, przykrą i nie odpowiednią stanowić takie zakazy małżeńskie. W ogóle mniemam, że wszelkie zmuszanie kogoś, aby żył w celibacie, jest rzeczą nieodpowiednią a przynajmniej ze stosunkami postępowymi i pojęciami obecnymi nie zgodną. Przymusowy celibat nigdy i nigdzie dobrych nie wydał owoców.

Jeżeli p. wiceprezydent Rady szkolnej krajowej nadmienił, że w innych krajowych ustawodawstwach państwa austryackiego istnieją mniej więcej te same zakazy i przepisy co do zaślubin nauczycieli, to przyznaję że tak jest, jednakże z wyjątkiem Styryi, bo tam wprawdzie obowiązywał w tym kierunku przepis ustawy szkolnej z r. 1874, stanowiący wyraźnie, że nauczycielka wychodząca za mąż, temsamem uważaną jest za rezygnującą z posady, — ale przepis ten w ostatnich czasach został zniesiony i usunięty, a to właśnie ze względów słuszności, etyki i sprawiedliwości.

A sądzę, że za tym przykładem ustawy styryjskiej pójdą ustawodawstwa innych krajów i pomału zreformują te niewłaściwe dotychczasowe przepisy o krępowaniu wolności zaślubin i wypuszczą je z paragrafów ustawy a względnie wzupełności je pominą na czem sprawiedliwość i etyka bezwarunkowo tylko zyskają. Jestem więc za zupełnem skreśleniem paragrafu 36 projektu.

Co do ustępu drugiego paragrafu 36 projektu to sądzę, że na wypadek przyjęcia pierwszego ustępu paragrafu 36 drugi ustęp stanowiłby pewnego rodzaju asekuracyę dla tych nauczycielek, które z powodu słabości lub choroby nie będą mogły czasowo obowiązków swych pełnić.

Rozchodzi się dla kraju o niewielką kwotę, bo utrzymanie 4 lub 5 nadetatowych zastępczych nauczycielek.

Taka ilość nauczycielek mojem zdaniem wystarczy zupełnie do zapłacenia ewentualnych luk słabością nauczycielek czasowo powstałych, a wydatek stąd powstały byłby dla kraju minimalny. W każdym razie sądzę, że takie dziesięcioprocentowe opodatkowanie biedaków, bo opodatkowanie nauczycielek, które przecież mają tak skromną i małą, a obecnie niepodwyższoną płacę, nie bardzo byłoby zaszczytnem dla kraju.

Jeśli kraj tyle czyni dla oświaty, to te dalsze kilka tysięcy koron nie zacięży zbytnio na jego budżecie.

Dlatego ponawiam wniosek na zupełne skreślenie art. 36 projektu, w razie zaś utrzymania się ustępu pierwszego tegoż paragrafu wnoszę na skreślenie ustępu drugiego paragrafu 36. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto pobiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Chociaż w zupełności uznaję działalność nauczycielek, która często jest lepszą niż u nauczycieli męskich, często wprost znakomita, to jednakże mimo gorącej obrony płci żeńskiej, jaką wypowiedział tu niedawno p. Łazarski, muszę jednak zaznaczyć że w pewnych warunkach nauczycielka przedstawia dla szkoły mniejszą wartość, zwłaszcza zaś nauczycielka mężatka.

Dlatego, chociaż może narażę się na niełaskę nauczycielek, muszę jednak stwierdzić, że w innych krajach te surowe przepisy antimałżeńskie mają pewną racyę. Celibat bowiem mężczyzn, a celibat kobiet proszę Panów to niewszystko jedno; czyli małżeństwo mężczyzny a małżeństwo kobiety nie są jednakową przeszkodą w pełnieniu funkcyi publicznych.

Mimoto nie jestem jednak za tem, ażeby te surowe przepisy zaprowadzić i w naszym kraju; raz dlatego, że u nas warunki ekonomiczne są zupełnie odmienne, a powtóre, że szkolnictwo nasze kobiet potrzebuje.

Co do drugiego ustępu tego artykułu to w teoryi byłbym za nim; bo słuszną jest rzeczą, że skoro ktoś przedstawia dla szkoły mniejszą wartość, żeby i płacę miał mniejszą.

Ale teraz Panowie nie pora jeszcze na to. Gdybyśmy równocześnie podwyższyli wydatnie płace nauczycielskie, to byłbym za tym drugim ustępem; bo wtedy możnaby takiej nauczycielce powiedzieć: masz wielką płacę, a że z chwilą zamęścia przedstawiasz dla szkoły siłę mniejszej wartości, więc dostaniesz trochę mniejszą płacę. Ale obecnie, gdy ustawa tak mało daje nauczycielstwu, jeszcze taki rygor wprowadzać, to nie jest porą stosowną.

Ten ustęp, w teoryi sprawiedliwy, teraz byłby w stanie wielką gorycz wywołać

bo z płacy tak niskiej jeszcze nauczycielce zamężnej ujmuje. Dlatego podnoszę zdanie wypowiedziane już w komisyi szkolnej i bronione tam przez członka tej komisyi p. Jaworskiego, aby na razie pozostawić status quo, a te rygory dopiero wtedy wprowadzić, gdy pensye się wydatnie powiększą.

Stawiam zatem wniosek na opuszczenie drugiego ustępu, który mówi o 10% opłacie, nauczycielek zamężnych na koszta zastępstw, w razie absentowania się ich dłuższego.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość głosów*). Jest dostatecznie poparta.

P. Mars. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Mars.

P. Mars. Wysoka Izbo!

Nie chciałem wcale głosu zabierać, ale ponieważ ta sprawa obchodzi mnie bardzo żywo z mego zawodowego stanowiska, przeto muszę kilka słów o niej wypowiedzieć.

Każda ustawa mojem zdaniem powinna być budowaną na gruncie ustalonym, na pewnych podstawach. Grunt ten, sądzę, dla ustaw, które mają być uchwalone, nie jest jeszcze ustalony, istnieją bardzo znaczne różnice zdań i poglądów, które nie są bez wpływu na decyzyę członków Wysokiej Izby. Okoliczność ta zmusza mnie do wypowiedzenia mego zdania.

Sądzę, że kobieta powinna być do pewnych granic dopuszczoną do akcyi społecznej, zupełne jednak równouprawnienie jej z mężczyzną jest niemożebne Sprzeciwia się temu przyroda, która się ujawnia w stosunku kobiety do mężczyzn i wytwarza istotnie kwestye, o których mówił p. Tomaszewski.

Zwracam zatem uwagę, że tylko do pewnej granicy iść należy. Dam Panom przykład: Dlaczego chłopca do lat 15, lub starca po 70 roku życia nie mianuje się nauczycielem? Dlatego, że niedorostek i starzec nie posiadają takich warunków fizycznych, które są niezbędnie wymagane dla ludzi na te stanowiska powoływanych, czyli że nie mają warunków, wśród którychby należycie dla kraju pracować mogli.

Chociaż całem sercem jestem przyjacielem kobiet i poświęciłem się temu kierunkowi od lat młodocianych, (*Wesołość*) bo kobietom poświęciłem pracę całego życia, mimo to zaznaczyć muszę, że badania i wielokrotne doświadczenia doprowadziły mnie do zdania, że można iść w kierunku równouprawnienia kobiet w pracy społecznej tylko do pewnych granic, bo kobieta w porównaniu do mężczyzny jest czynnikiem słabszym, inaczej od natury uposażonym, istnieją znaczne w stosunku do mężczyzn i jego życia różnice, które się muszą odbić na społecznej pracy obojga.

Rzeczą Wysokiej Izby i powołanych czynników jest tę granicę nakreślić i ustalić.

Nie stawiam żadnego wniosku, chciałem tylko mój pogląd na rzeczy wypowiedzieć i prosić Wysoką Izbę, aby raczyła poglądy wypowiedziane przyjąć jako podstawę, na której ustawę budować będzie. (*Oklaski*).

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Stawiam wniosek na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

P. **Maiss.** Proszę o głos.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Jest postawiony wniosek na zamknięcie rozprawy. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Do głosu zapisani pp. Stapiński, Maiss i Maryewski.

Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wszystkie argumenty, jakieśmy w tej sprawie słyszeli, mogą mieć dużo za sobą i dużo przeciw sobie. Ale ja uważam za swój obowiązek stwierdzić, że nauka i praca nauczycielek spotyka się wśród ludności z wielkiem uznaniem i dlatego nic nie mam przeciw temu, ażeby one jak najwięcej posad obejmowały. A ponieważ dzisiaj tyle szkół stoi pustkami i czekają na siły nauczycielskie — ponieważ rygor zawarty w art. 36. może się jeszcze przyczynić do zmniejszenia zastępu nauczycielek, a to masiałoby się odbić głównie na szkołach wiejskich, dlatego gorąco popieram postawiony tu wniosek na zupełne skreślenie tego rygoru. (*Oklask.*)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Maiss.

P. **Maiss.** Sprawa została już ze wszech miar omówioną, niewiele zatem można do niej dodać. Chcę więc tylko jeszcze jedną podnieść okoliczność. Nie twierdzę, żeby Sejm miał pójść za przykładem innych sejmów i uchwalić ustawę, mocą której nauczycielka wychodząca zamąż traciłaby temsamem swoją

posadę. Ale w pierwszym ustępie tego artykułu jest wyraźnie powiedziane: że do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę potrzebne jest zezwolenie Rady szkolnej okręgowej.

W takim razie jednak drugi ustęp jest zdaniem mojem niepotrzebny, bo co najmniej jest on nieestetyczny, a może nawet pozbawiony podstawy etycznej. Jeżeli bowiem ktoś daje zezwolenie na małżeństwo, to dlaczegóż ma za to zezwolenie pobierać jakąś opłatę licencyjną? (*Ogromna wesołość.*) Dlatego jestem za opuszczeniem tego drugiego ustępu. (*Oklaski.*)

Marszałek. Głos ma zapisany p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

Swiadectwo, jakie wystawił nauczycielkom p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej z miejsca rządowego, stanowi prawdziwą chlubę dla stanu nauczycielskiego żeńskiego, stwierdza ono bowiem, że niewiasta polska w życiu naszem narodowem odgrywała i odgrywać będzie bardzo wielką rolę, że zawsze nas broniła i bronić będzie przed zakusami rusyfikacyi i germanizacyi i że to, co wogóle dobrego jest w narodzie, zawdzięczamy niewieście polskiej.

Z drugiej strony oświadczył p. Wiceprezydeet, że praca tych nauczycielek nietylko nie jest mniej wartą, ale że przez wielką swą gorliwość przynoszą szkole większą nawet korzyść niż mężczyźni. A więc kiedy uchwalamy ustawę, która wogóle stanowi nauczycielskiemu nie daje prawie namacalnych korzyści, to mamy nauczycielki obciążyć jeszcze 10% podatkiem, dlatego jedynie, że wychodzą za mąż?! Jakkolwiek w innych krajach koronnych nauczycielka wychodząca za mąż, traci swą posadę, to u nas jednak taki rygor byłby szkodliwy, bo nie mamy dostatecznej ilości sił nauczycielskich męskich.

Dziś więc nie my robimy łaskę nauczycielkom, że pozwalamy im uczyć w szkole, ale one nam czynią łaskę, jeśli za tak mierną opłatą kształcą nasze dzieci.

(*Brawa i oklaski; p. Stapiński*: „*Doskonale*“).

W Europie jest zwyczaj, że kobiecie wychodzącej za mąż, krewni jej lub opiekunowie przychodzą jej w pomoc z jakimś posagiem; nasz kraj jednak przynosi im także posag, ale we formie podatku 10%! (*Brawa i wielka wesołość*).

Mógłby może kto powiedzieć, że przecież taka nauczycielka wychodzącą za mąż, otrzymuje obrońcę, żywiciela. Ale proszę tylko zważyć za kogo ona wychodzi?

Za człowieka młodego, który ze swoich dochodów sam siebie ledwie utrzymać jest w stanie. Możecie Panowie być przekonani, że z pewnością nikt nie pozwala swej żonie pracować, jeśli jego własne dochody na utrzymanie jego i rodziny wystarczają.

Z tych powodów proszę, aby ten podatek 10-procentowy nie znalazł wyrazu w uchwale tej Wysokiej Izby. (*Huczne oklaski i brawa*).

Marszałek. Rozprawa została zamkniętą.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Bobrzyński.** Że z chwilą, kiedy poruszoną została kwestya niewiast, wielu z szanownych panów wystąpi w rycerskie szranki, to z góry mogłem przewidzieć, ale panowie pozwolą, że ja stanę w obronie mego zmysłu politycznego. Nigdy nie byłbym stanął na tej trybunie z wnioskiem, któryby miał rozstrzygać jakąkolwiek kwestyę między mężczyzną a kobietą, bo znając temperament polski, cześć, a nawet pewnego rodzaju słabość naszą wobec kobiety, z góry musiałbym być przygotowany na przegranę, gdybym cośkolwiek przeciw kobietom wnosił. Tak jednak ta kwestya tutaj nie stoi i sprawozdanie komisyi nie postawiło jej tak, jak to ostatni mowca utrzymywał. Kwestya toczy się nie pomiędzy nauczycielką a nauczycielem, nie pomiędzy kobietą a mężczyzną, ale pomiędzy dwiema damami.

Jedną z nich jest nauczycielka — i to zamężna, — a drugą jest: szkoła, także dama, rodzaju żeńskiego. Z jednej strony więc stoi interes szkoły, interes dzieci naszych, z drugiej interes jednej części nauczycielek, t. j. nauczycielek zamężnych. I niech panowie nie sądzą tej sprawy z wysokich koturnów, na których stanął ostatni mowca, który nas nawet do niecywilizowanych krajów zaliczył, — ale ze stanowiska realnego zechciejcie panowie prawdzie zajrzeć w oczy. P. wiceprezydent Rady szkolnej kraj. przedstawił, jak się rzeczy mają, chociaż widzę, że mylnie był zrozumiany, bo wyciągnięto z jego przemówienia wniosek, czego on bynajmniej nie twierdził, że praca kobiet jest bezwarunkowo wydatniejszą, niż praca mężczyzn. Ja tego z ust jego nie słyszałem, natomiast słyszałem fakt, że nauczycielka idąca za mąż musi szkołę zbyt często opuszczać.

Gdyby to było tylko chwilowe, sporadyczne, możnaby jeszcze być na to przygotowanym i jakieś zastępstwo obmyśleć. Ale to opuszczanie szkoły przez nauczycielki zamężne jest zjawiskiem ciągłem, nieustającem, spowodowanem nietylko jej własną słabością i niedomaganiem, ale słabością dzieci własnych, których przecież w chorobie pielęgnować musi, lub chorobą męża, którego także w takim wypadku opuścić nie może.

Jeżeli też nie ze stanowiska rycerskiego animuszu i jednostronnej obrony niewiast, ale w świetle rzeczywistości zechcecie panowie oceniać rzecz, to każdy z panów, a przedewszystkiem mowca ostatni, o którym wiem, że się szkołami interesuje — proszę! niech mi p. Maryewski zaprzeczy — wiedzą, ile to razy szkoła stoi pustką, ile to razy dzieci szkolne pozostają bez nauki i opieki, jaką to szkodę ponosi szkoła przez to opuszczanie szkoły przez nauczycielkę.

Ten fakt zmusza nas, abyśmy się nad rzeczą zastanowili. W innych krajach „cywilizowanych“, węzeł ten już przecięto i postawiono przepis, że nauczycielka, idąca zamąż, nauczycielką być nadal nie może.

Jest to przepis niemal we wszystkich krajach Europy, a także w innych krajach austryackich obowiązujący. Świeżo sejmy w Tyrolu i na Morawach — parę dni temu— uchwaliły ten drakoński przepis. Tam jest żywe poczucie interesu szkoły, interesu dzieci, ich wychowania i nauki, a ten interes ma tam bezwzględne pierwszeństwo ponad interesem nauczycielek zamężnych.

My tak daleko nie idziemy z różnych względów, ale nie tylko z narodowego charakteru i temperamentu. My chcemy nauczycielki zamężne zatrzymać w szkole, ale zatrzymując je, staraliśmy się obmyśleć jakiś środek, środeczek, któryby zapobiegł temu złemu, jakie mamy w skutek ciągłych urlopów nauczycielek. Chcemy utworzyć kilkadziesiąt posad nauczycielek nadetatowych, któreby nie były przywiązane do żadnej szkoły, ale były przy radzie szkolnej okręgowej w mieście powiatowem. W każdym powiecie może ich być po 1, 2, 3, i te byłyby na zawołanie rady szkolnej okręgowej, i jeżeli gdzie nauczycielka w skutek choroby musi się absentować, to nadetatowa na zastępstwo pójdzie. Ta instytucya w innych krajach jest znana i praktykowana i to jest powód, dla czego tam szkoły nie stoją tak pustkami jak u nas. Panowie dziwicie się nieraz, że szkoła nie wydaje rezultatów! ale nie zważacie, przez ile miesięcy ona nie była czynną wskutek przerwy nauki.

W niektórych krajach przyjęto wprawdzie, że kraj opłaca te zastępczynie nadetatowe, ale wszystkie nauczycielki pobierają 90 lub 80 proc. płacy nauczycieli mężczyzn i mają niższą płacę i niższą emeryturę. My tak daleko nie idziemy. My projektujemy tylko, że nauczycielki składają pewną opłatę na to, ażeby kobiety były ustanawiane jako zastępczynie. Te opłaty jednak nie wpływają na emeryturę, nie pociągają za sobą żadnych innych niekorzyści i nam się zdawało, że jest to najlepszy środek, podyktowany i interesem szkoły i interesem nauczycielek.

Ja nie dla polemiki wyrażam najgłębsze przekonanie, że ci z panów, którzy pragną, ażeby Sejm w najbliższych latach nie musiał wydawać nowelli, którąby nauczycielki zamężne ze szkoły usunęła, którzy nauczycielki te zatrzymać pragną, ci wszyscy za komisyą głosować będą, bo ten 2-gi ustęp §-fu jest najlepszą gwarancyą, że nauczycielka zamężna będzie utrzymaną. Jeżeli my tego środka dziś nie uchwalimy, to doczekamy się, że ze strony ludności wczośniej czy później obudzi się reakcya, ludność przestanie znosić ze stoickiem spokojem, jak dotychczas, iż szkoły pustkami stoją i będziecie mieć panowie ten sam szturm jak w Tyrolu ze strony ludności wieśniaczej, gdzie posłowie włościańscy domagali się zupełnego usunięcia nauczycielek zamężnych. My tego nie chcemy i ja tego nie chcę; ja tę asekuracyę przez zastępczynie pojmuję nietylko jako asekuracyę szkoły, ale też jako asekuracyę utrzymania nauczycielek zamężnych.

(*Liczne brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ poprawki do art. 36 stawiane polegają na opuszczeniu pojedynczych ustępów, przeto Wysoka Izba zechce dać wyraz swemu zapatrywaniu, czy i o ile poprawkę jakąś przyjmuje, przez to, że będzie głosować za przyjęciem poszczególnych ustępów artykułu lub przeciw niemu.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 36.

Do zawarcia ślubów małżeńskich przez nauczycielkę w ogóle i przez nauczyciela nie mającego stałej posady, trzeba przyzwolenia Rady szkolnej okręgowej. Śluby zawarte bez takiego przyzwolenia, uważane będą za dobrowolne zrzeczenie się posady.

Marszałek. Kto przyjmuje ust. 1. art. 36, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustęp 2. art. 36, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do art. 37 i 38 nie zgłoszono żadnych poprawek, proszę zatem — jeżeli się temu nikt nie sprzeciwi p. sprawozdawcę o łączne odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 37.

Tylko z końcem kursu lub roku szkolnego można dobrowolnie zrzec się posady, albo przejść w stan spoczynku. Rada szkolna krajowa w poszczególnych wypadkach może pozwolić na wyjątek od tego postanowienia. Równocześnie ma się odbyć oddanie budynków i gruntów, należących do uposażenia szkoły.

Co do pożytków, niezebranych z pól i ogrodów, należy postąpić, jak w razie śmierci nauczyciela (art. 54).

Art. 38.

Stale mianowani nauczyciele wszelkich kategoryi mają prawo do emerytury, a ewentualnie do odprawy.

Dobrowolne zrzeczenie się posady lub samowolne jej opuszczenie, utrata posady lub wydalenie ze służby (art. 24. lit. d) e) pozbawia prawa do emerytury, jakoteż do odprawy. Dopóki trwa śledztwo dyscyplinarne przeciw nauczycielowi, nie może tenże zrzekać się posady.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 37 i 38., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 39.

Wymiar emerytury zależy od wysokości poborów i od lat służby.

Co się tyczy pierwszych, będzie podstawą wymiaru płaca ze wszystkimi dodatkami pięcioletnimi a względnie także z dodatkiem za kierownictwo (art. 14), które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku. Co się tyczy drugich, policzy mu się wszystkie lata służby, spędzone przy szkołach ludowych etatowych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania po uzyskaniu świadectwa ze złożonego w seminaryum nauczycielskiem egzaminu dojrzałości.

Nauczucielom, którzy na podstawie dyspensy Ministerstwa wyznań i oświaty od seminaryalnego egzaminu dojrzałości, złożyli egzamin kwalifikacyjny, liczą się lata służby od dnia uzyskania patentu kwalifikacyjnego.

Przerwa w służbie tylko wtedy nie przeszkadza policzeniu odbytych przed nią lat służby, jeżeli nastąpiła bez winy i powodu ze strony nauczyciela.

Tymczasowe przeniesienie nauczyciela do innej szkoły ze względów służbowych, nie ukróca w niczem jego prawa do przeniesienia w stan spoczynku i do emerytury.

Nauczycielom, którzy przed r. 1900 w charakterze praktykantów byli przy szkołach ludowych zajęci, liczą się do służby tylko te lata, w których po złożeniu egzaminu dojrzałości zastępując nauczyciela prowadzili klasę.

Marszałek. Rozprawa otwarta..

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. **Rotter.** Pragnę zmiany w ostatnim ustępie, a mianowicie, ażeby w ustępie tym zamiast: »prowadzili klasę« było powiedziane: stale zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin«.

A motywuję tak: Jest dużo nauczycieli, względnie nauczycielek, którzy przed r. 1900 zajęci byli w charakterze praktykantów przy szkołach ludowych, ale nie wszyscy prowadzili klasy, bardzo wiele z nich jednak było zajętych, zastępując nauczycieli w przepisanej liczbie godzin. Otóż nie powinno się rozchodzić o formę, w jakiej pracowali, tylko o to, czy pracowali w tym wymiarze godzin, jakiego ustawa wymaga. Gdyby się uchwaliło w takiem brzmieniu, jak tu postawione, toby się pokrzywdziło osoby, które w tym samym rozmiarze czasu, jak nauczyciele, prowadzący klasy, były zajęte.

Sądzę, że przyjęcie tej poprawki nie powinno natrafić na trudności rzeczowe. Jeżeliby się okazały trudności formy, to sądzę, że rzecz tu powinna stać wyżej, aniżeli forma, chociażby się to nawet praktyce w innych krajach przyjętej miało sprzeciwiać.

Proszę o przyjęcie mojej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Tomaszewski ma głos.

P. **Tomaszewski.** Popieram poprawkę p. Rottera i muszę dodać, że prowadzenie

klasy nie powinno być warunkiem osiągnięcia korzyści ustawy, ponieważ zdarzało się, że ktoś nie z własnej winy przez szereg lat tak służbę pełnił, (a bywały liczne takie wypadki we Lwowie) że nie prowadził klasy samoistnie, a jednak udzielał nauki w pełnej liczbie godzin. Gdyby więc to prowadzenie klasy było postawione jako warunek nieodzowny, to wykluczyłoby się od dobrodziejstwa ustawy wszystkie osoby, które chociaż klas nie prowadziły, jednak uczyniły zadość przepisom odnośnie do wymiaru udzielanych godzin.

Popieram poprawkę p. Rottera najgoręcej.

P. **Łazarski.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Proponuję poprawkę do ust. 4., mianowicie w tym kierunku, by były wypuszczone w pierwszym wierszu słowa „tylko wtedy“, a w 3 i 4 wierszu „i powodu“, albowiem ten ustęp jest właściwie zmianą ustawy na niekorzyść nauczycieli. Dotychczas brzmiał on w ten sposób, że przerwa, zaszła bez winy nauczyciela, nie pozbawiała go praw do policzenia wszystkich lat służby, tu zaś powiedziano, że przerwa tylko wtedy nie przeszkadza policzeniu odbytych przed nią lat służby, jeżeli nastąpiła bez winy i powodu.

Otóż bardzo słusznie rozróżnia komisya, że przerwa może nastąpić nietylko z winy, lecz i z powodu nauczyciela, ale ta przerwa może być też tego rodzaju, że chociaż z powodu nauczyciela, to jednak nie z jego winy nastąpiła, a mimoto nauczyciel wskutek tej przerwy pozbawiony byłby prawa policzenia wszystkich lat służby.

Ponieważ nie ma żadnego powodu, by zaostrzać przepisy dawne na niekorzyść nauczycieli, proszę o przyjęcie tej poprawki.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.**

Poprawka taka, jaką postawił tu p. Rotter, mogłaby być o wiele gorszą dla nauczycieli niż stylizacya projektu komisyi, bo liczba godzin, przepisanych nauczycielowi, wynosi 30 tygodniowo. Pospolicie jednak nauczyciele uczą mniej godzin tygodniowo, bo to jest tylko maximum, do którego są obowiązani. Lecz nigdy prawie 30 godzin nauki żaden praktykant nie miał i gdyby przyjąć tę stylizacyę, o przepisanej liczbie godzin, toby to całe postanowienie było illuzoryczne. Dlatego zdaje się mi, że we wniosku komisyi jest najlepiej sformułowany.

W pojęciu ustawy o szkołach ludowych klasa jest to oddział, w którym jeden nauczyciel uczy. Jeżeli się wyjątkowo zdarzy to, że w jakiejś szkole miejskiej mającej więcej klas, praktykant zajęty był w kilku klasach, ale razem zastępował w zupełności nauczyciela, to sądzę, że stylizacya komisyi nie może przeszkadzać temu, by drogą interpretacyi podciągać praktykanta także pod postanowienie projektu. Jest on dla ich ogółu daleko korzystniejszym, niż poprawka p. Rottera. Dlatego, ponieważ nie umiem na razie znaleść innej stylizacyi, któraby wszystkim względom uczyniła zadość, muszę obstawać przy stylizacyi komisyi.

Co się tyczy poprawki p. Łazarskiego, to opuszczenie słów „tylko wtedy“ jest rzeczą stylistyczną, nie mającą na rzecz wpływu, nie widzę dla tego powodu, by od stylizacyi komisyi odstąpić. Opuszczenie słowa „i powodu“ zmienia rzecz, bo przerwa wtedy się nie liczy, jeżeli — jak dotychczas — nastąpiła bez winy, lecz także i wtedy, gdy nastąpiła bez powodu, powód a wina jest to coś innego. Powód jestto postanowienie tego nauczyciela, które zupełnie z pojęciem czegoś karygodnego, z winą, połączyć się nie da. Jeżeli nauczyciel n. p. zmienia zawód, jeżeli nauczyciel rezygnuje z posady, a po upływie kilku lat wraca do zawodu nauczycielskiego, to nastąpiła przerwa, ale przerwa, której nie można uważać za zawinioną przez nauczyciela, lecz spowodowaną przez niego, bo powód tkwi tylko w jego postanowieniu. Jeżeli natomiast przerwa nastąpi w skutek tego, że nauczyciel dyscyplinarnie karany utraci posadę, to będzie to przerwą, która nastąpiła z jego winy. Więc zdaje mi się, że te dwie okoliczności trzeba uwzględnić i zatrzymać te dwa słowa: „winy“ i „powodu“.

Marszałek. Kto prayjmuje trzy pierwsze ustępy w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęte.

Do ust. 4. zgłosił p, Łazarski poprawkę, która polega na opuszczeniu słów „tylko wtedy“ oraz „i powodu“.

Podam zatem do głosowania ust. czwarty z opuszczeniem tychże słów.

Kto przyjmuje ust. 4. art. 39, z opuszczeniem tychże słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie podam do głosowania słowa „tylko wtedy“, oraz „i powodu“ w ust. 4, których opuszczenia domaga się p. Łazarski, a czemu sprzeciwia się p. Sprawozdawca.

Kto przyjmuje te słowa, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do piątego ust. art. 39 nie zgłoszono żadnych poprawek.

Kto przyjmuje ust. 5. art. 39, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu ostatniego zgłosił p. Rotter poprawkę, aby zamiast słów „zastępując nauczyciela, prowadzili klasę“, umieścić słowa: „stale zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin“.

Podam naprzód do głosowania ustęp ostatni z opuszczeniem słów: „zastępując nauczyciela prowadzili klasę“. Kto przyjmuje ostatni ustęp z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Rottera, polegającą na tem, by zamiast słów: „zastępując nauczyciela prowadzili klasę“, umieścić słowa: „stale zajęci byli w pełnej przepisanej liczbie godzin“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ostatnie słowa tego ustępu w brzmieniu, proponowanem przez komisyę: „zastępując nauczyciela, prowadzili klasę“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 40.

Stały nauczyciel, który nie wysłużył jeszcze lat dziesięciu, nie ma prawa do emerytury. Przy uwolnieniu od służby z przyczyn wymienionych w art. 34. otrzyma odprawę równającą się połowie poborów obliczonych podług art. 39., jeżeli nie wysłużył trzech lat; poborom rocznym, jeżeli wysłużył trzy do sześciu lat; poborom półtorarocznym, jeżeli wysłużył lat sześć.

Po wysłużonych dziesięciu latach otrzymuje emeryt $^{10}/_{40}$ części, a za każdy rok dalszy jeszcze $^{1}/_{40}$ część poborów obliczonych jak wyżej. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się w tym razie za cały rok.

Nauczyciel do dalszej służby niezdolny, otrzymuje pełną emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeśli ukończył lat 60 życia, już po wysłużonych 30 latach służby.

Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, albo popadł w chorobę umysłową, tudzież nauczyciel, który z powodu wykonywania obowiązków nauczycielskich lub niezawinionego ciężkiego kalectwa stał się zupełnie niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma $^{10}/_{40}$ poborów obliczonych jak wyżej, jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył.

Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania, nie może wynosić mniej, niż 500 koron rocznie.

Marszałek. Do art. 40. zażądał głosu p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Ja będę mówić po p. Rotterze.

Marszałek. Udzielam głosu w tym porządku, jak się panowie zgłosili. Wobec porozumienia się p. Tomaszewskiego z p. Rotterem, ma pierwszy głos p. Rotter.

P. **Rotter.** Drugi ustęp tego artykułu mówi: „po wysłużonych 10 latach otrzymuje emeryt $^{10}/_{40}$ części, a za każdy rok dalszy jeszcze $^{1}/_{40}$ część poborów, obliczonych, jak wyżej“.

Otóż ośmieliłbym się zaproponować odmianę, która podobna jest do postępowania przy emerytowaniu urzędników państwowych, odmianę, która nie bardzo obciąży skarb krajowy.

Proponuję więc stylizacyę, według której nauczyciel po wysłużeniu dziesięciu lat, dostałby nieco więcej, niż według brzmienia projektu komisyi. $^{10}/_{40}$ wynosi bowiem 25%, ja proponuję 40%. Komu wyda się ta różnica wielką, niech zważy, że według stylizacyi dalszej, za każdy rok następny, według stylizacyi mojej, pobierałby nauczyciel o 2% więcej, podczas, gdy według stylizacyi projektu pobierać ma $^{1}/_{40}$, t. j. $2^{1}/_{2}$%. Według więc mojej stylizacyi, każdy dalszy rok po 10 lat przynosiłby mniejszy wzrost, niż według stylizacyi komisyi. W miarę więc trwającej dłużej służby nauczyciela, pierwotna nadwyżka mojego wniosku corazby malała, tak, że po wysłużeniu 40 lat różnica byłaby usunięta, gdyż wtedy wypadnie 100% w obu wnioskach. Zdaje mi się, że takie traktowanie byłoby odpowiedniejsze, bo polepszyłoby pozycyę takich osób, które po 10 latach wobec słabości sił fizycznych ze szkoły muszą ustąpić, choć kalekami, zupełnie do służby niezdolnemi, jeszcze nie są.

Proszę o łaskawe przyjęcie tej poprawki, która oddaje to, co istnieje przy emerytowaniu urzędników państwowych.

Jeżeliby — aby drugi raz głosu nie zabierać — proponowana ta poprawka nie utrzymała się, tobym prosił, by w alinei 2-ej zamiast $^{10}/_{40}$, powiedziano $^{10}/_{35}$, a w w wierszu następnym zamiast $^{1}/_{40}$, $^{1}/_{35}$.

Opiera się to na 35 latach służby nauczycielskiej. Podstawą drugiej stylizacyi nie jest żądanie bardzo od projektu komisyi odstępujące, który przecież powiada (*czyta*):

»Nauczyciel, do dalszej służby niezdolny, otrzymuje pełną emeryturę po wysłużonych 35 latach, a jeśli ukończył lat 60 życia, już po wysłużonych 30 latach służby.«

Sądzę, że co do tej sprawy nie powinno być w tej Wysokiej Izbie szkopułu, bo jeżeli się nauczyciel czuje zdrowym, to ostatecznie i po 35 latach służbę pełnić może, bo w czasie służby ma pewne emolumenta, których na emeryturze mieć nie będzie.

Ponieważ w tej Wysokiej Izbie znaczna część posłów była za przyznaniem w zasadzie nauczycielowi prawa emerytury pełnej po 35 latach służby, zamiast po 40, więc przyjęcie tej stylizacyi byłoby tylko częściowem przychyleniem się do życzeń nauczycieli na tym właśnie punkcie.

Proszę o przyjęcie pierwszej poprawki; ewentualnie zaś o przychylenie się do poprawki drugiej (*czyta*):

W art. 40, w al. 2-ej

„Po wysłużonych 10-ciu latach dostaje emeryt 40%, a za każdy rok dalszy 2% poborów policzalnych do emerytury. Ułamki roku, przekraczające 6 miesięcy, liczą się w tym razie za cały rok“.

Ewentualnie zaś

w al. 2-ej zamiast $^{10}/_{40}$ ma być $^{10}/_{2}$ 5 w wierszu drugim,

dalej zamiast $^{1}/_{40}$ ma być $^{1}/_{35}$ w wierszu trzecim.

Marszałek. Kto popiera te poprawki, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są poparte.

Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. W alinei 5. art. 40. jest takie postanowienie:

„Emerytura nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynu, niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania, nie może wynosić mniej niż 500 K rocznie“.

To „wszelkie zarobkowanie“ jest rzeczą tak nieokreśloną, tak nie jasną, że mogłoby dać powód do mylnej interpretacyi. Mógłby ktoś n. p. być zdolnym strugać patyczki do zapałek i tem zarobić kilka centów dziennie, więc byłby zdolnym do zarobkowania, choć bardzo niewydatnego. Otóż taka rzecz niejasna, nie powinna być w ustawie.

Jabym pragnął, aby ustęp ten został zmieniony w sposób następujący (*czyta*):

W alinei 5-ej. Art. 40-go wykreślić słowa: „niezdolnym jest do wszelkiego zarobkowania“.

Następnie jest w alinei 4. stylizacya także niejasna. Proponuję taką stylizacyę (*czyta*):

„Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, popadł w chorobę umysłową, lub niezawinione kalectwo i stał się niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma poborów obliczonych jak wyżej, jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył“.

Marszałek. Kto popiera te poprawki zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Są poparte.

Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Zrzekam się o głosu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. Przepisy odnoszące się do wymiaru emerytury nauczycieli, mogą się opierać na różnych systemach. Wolno nam wybrać jeden system i nie dziwiłbym się, gdyby ktoś był wystąpił, abyśmy dla nauczycieli ludowych wybrali system wymiaru emerytury, odnoszący się do nauczycieli szkół średnich, lub do urzędników państwowych. Możnaby się na to godzić lub nie godzić. Nie wolno nam jednak czynić, co Panowie czynicie t. j. to, że wybierając system ten, jaki komisya proponuje, system, który jest naszej ustawie właściwym, ze wszystkiemi jego dobremi stronami, pewne korektury, które w tym systemie są wprowadzone, starać się uchylić dlatego, że te korektury w innej ustawie w innym systemie się nie znajdują, bo tam nie są potrzebne.

Nie wchodząc we wszystkie szczegóły muszę powiedzieć, że jeżeliby Wysoka Izba zdecydowała się na to, ażeby nauczycielom przyznać emeryturę w 10/35 części, a nie 10/40 części, jak komisya proponuje, należałoby wykreślić dalsze ustępy artykułu, które są wypływem i korekturą poprzednich postanowień.

Jeżeli Panowie tamto zmienicie, muszą odpaść postanowienia o emeryturze po służbie 30-letniej i określenie o minimum emerytury 500 koron nauczyciela, który przeszedł w stan spoczynku z powodu niezdolności do zarobkowania.

Są to jednak postanowienia dla nauczycieli tak ważne i doniosłe, że nie mogę z nich zrezygnować i dlatego upraszam Panów o nieprzyjęcie tych szczegółowych poprawek.

Co się tyczy wyrażenia „niezdolny do zarobkowania“, to trzeba mieć na oku, jak ono w życiu codziennem jest pojmowane.

Gdybyśmy rzecz brali teoretycznie, to może miałby racyę szanowny poseł, który powiedział, że jeżeli ktoś przez struganie patyczków do zapałków, zarabia dziennie 10 ct., zdolnym jest do zarobkowania. Ale my słowa ustawy musimy brać w tem znaczeniu, jakie one będą mieć w praktyce.

Któż, proszę Panów, wydawać będzie orzeczenie o niezdolności do zarobkowania? Oto lekarze powiatowi, którzy są nadzwyczaj pobłażliwi, którzy często raczej przekroczą granice, jakie są podyktowane interesem szkoły, niż interesem nauczyciela.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że lekarze powiatowi, jeżeli będzie szło o wystawienie świadectwa, to się nie posuną do tej ostateczności, o jakiej napomknął szanowny wnioskodawca, ale rzecz wezmą racyonalnie.

Dlatego obstaję przy tem, żeby to wyrażenie zostało utrzymane.

Marszałek. Proszę Panów zająć miejsca. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp 1. art. 40, do którego nie ma żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do drugiego ustępu jest poprawka p. Rottera (*czyta*):

W art 40, w al. 2-iej.

„Po wysłużonych 10-iu latach dostaje emeryt 40%, a za każdy rok dalszy 2% poborów policzalnych do emerytury. Ułamki roku przekraczające 6 miesięcy liczą się w tym razie za cały rok“.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Następnie jest ewentualna poprawka p. Rottera (*czyta*):

w al. 2-iej zamiast $^{10}/_{40}$ ma być $^{10}/_{35}$ w wierszu drugim,

dalej zamiast $^{1}/_{40}$ ma być $^{1}/_{35}$ w wierszu trzecim.

Kto przyjmuje tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje cały drugi ustęp art. 40. według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje trzeci ustęp, do którego nie ma żadnej poprawki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie do ustępu 4. jest poprawka p. Tomaszewskiego, która opiewa (*czyta*):

„Nauczyciel stały, który w czasie służby stracił wzrok lub słuch, popadł w chorobę umysłową lub niezawinione kalectwo i stał się niezdolnym do pełnienia służby, otrzyma poborów obliczonych jak wyżej jako emeryturę, choćby 10 lat nie wysłużył“.

Kt oprzyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje ten ustęp według wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do ustępu ostatniego jest poprawka p. Tomaszewskiego, ażeby opuścić słowa „niezdolnym do wszelkiego zarobkowania“.

Kto przyjmuje ustęp ten z opuszczeniem tych słów, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa proponowane przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*).

Art. 41.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo czasowe, albo stałe, w miarę tego, czy przyczyny, które je spowodowały, prawdopodobnie ustać będą mogły, lub nie.

Jeżeli przyczyna, z powodu której nastąpiło przeniesienie w czasowy stan spoczynku, ustała, ma emeryt stosownie do zarządzenia Rady szkolnej krajowej wstąpić ponownie do służby czynnej w tym samym charakterze i z temi samemi poborami, jakie miał w dniu przeniesienia w stan spoczynku, w przeciwnym razie traci prawo do emerytury.

Prawo do emerytury traci również nauczyciel w stan spoczynku przeniesiony:

a) jeżeli został skazany wyrokiem karno-sądowym, pozbawiającym go prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, o ile po ustaniu skutków prawnych zasądzenia, Rada szkolna krajowa nie przyzna mu ponownie emerytury;

b) jeżeli otrzymał posadę płatną, która daje mu prawo do zaopatrzenia emerytalnego;

c) nadto nauczycielka, jeżeli przeszła w stan spoczynku przed wysłużeniem dwudziestu lat, a po przejściu w stan spoczynku wyjdzie zamąż, na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobiera stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego artykułu, prosił o głos p. Bohaczewski. Udzielam mu głosu.

P. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Jabym sobi pozwoływ wystupyty protyw ustupowy c) toho paragrafu, a to dla toho, pozajak toj ustup wymirenyj jest takoż protyw uczytelok. Imenno ne pozwalaje win im wyjty za muż, a jesły wyjdut za muż karaje ich ne znaju jakim prawom widobraniem emerytury. Dlatoho stawlaju wnesok, szczoby ustup c) ciłkom opustyty.

Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta. Do głosu zapisany p. Łazarski. Udzielam mu głosu.

P. **Łazarski.** Do artykułu 41 proponowałbym zmianę taką, aby w ustępie b) po słowach „jeżeli otrzymał posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“.

Zdarzyć się bowiem może, że emeryt otrzymał posadę, gdzie może jest jakiś drobny fundusz emerytalny, jednakże nie dający żadnej gwarancyi, że ten nauczyciel objąwszy tę posadę nie straci uzyskanej już emerytury i że ta nowa emetura wypłaconą mu nie będzie. Dlatego jest rzeczą wskazaną, aby posada, która ma nauczyciela pozbawiać emerytury, była posadą publiczną, aby się z wypłatą ewentualnej drugiej emerytury liczyć można.

Sądzę, że ta moja poprawka jest do pewnego stopnia analogiczna z postanowieniem §. 46. lit. a), gdzie wyraźnie jest powiedziane, że dzieci tracą prawo do poboru dodatku w razie jeśli przedtem otrzymają utrzymanie z funduszów publicznych, na czas tego utrzymania.

Przy tym więc artykule Szan. komisya widocznie była zdania, że jeżeli dzieci nauczyciela otrzymają chwilowe zaopatrzenie z funduszów prywatnych, to to nie może być powodem do pozbawienia ich dodatku na wychowanie

Sądzę, że te same przyczyny prawne i ze względu stanowiska słuszności są za tą poprawką w §. 41 lit. b).

Odnośnie do ustępu c) zgadzam się naturalnie z poprawką p. Bohaczewskiego, bo sądzę, że jeżeli w §. 36 przeszło zapatrywanie komisyi, a mianowicie, że na wypadek zamążpójścia należy nauczycielki obciążyć ową taksą licencyjną 10%, to sądzę, że nie ma powodu, aby ograniczyć zamążpójście jeszcze i w ten sposób, aby jej odebrać emeryturę.

Nie jest to wskazanem, ani ze względów publicznych, ani etycznych, owszem sądzę, że byłoby to wprost niemoralnem, bo nauczycielka mogłaby zatrzymać emeryturę w wolnej miłości, a natomiast musiałaby ją stracić, gdyby wyszła uczciwie za mąż.

Sądzę zatem, że ze względów etyki i moralności opuszczenie tego ustępu byłoby wskazanem.

Stawiam zatem do art. 41. następujące poprawki (*czyta*).

Przedewszystkiem, aby 1) w ust. b) po słowie „płatną“: dodać „publiczną“ następnie 2) aby ustęp c) opuścić; ewentualnie proponuję dodatek do c) tej treści:

„Z funduszów publicznych w wysokości równej lub wyższej, niż przysługująca jej emerytura nauczycielska“.

Marszałek. Podam najpierw do poparcia poprawkę p. Łazarskiego, aby w ustępie 6) po słowach „jeżeli otrzymał posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“ Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. **Tomaszewski.** Ja także jestem za tem, aby ten ustęp opuścić. Najpierw z tego powodu, że w chwili kiedy niepodwyższamy nauczycielom płacy, gdy dajemy im tak mało, to przynajmniej nie ujmujmy uroku tym drobnym ustępstwom przez to, że w innych punktach rygory ostre zaprowadzone, powtóre zaś dlatego, że ustęp ten nie osiągnie celu do jakiego dąży.

Tendencyą tego ustępu jest, aby nauczycielki wysłużywszy 10 lat z emeryturą, niejako z posagiem nie wychodziły za mąż.

Jeżeli nauczycielki będą mądre to się tego przepisu nie nastraszą, bo nauczycielka może wyjść za mąż w II. roku służby, a przejść na emeryturę w roku dwunastym, a wtedy emeryturę zatrzyma.

W takim razie cel, dla którego ten ustęp został umieszczony, nie zostanie osiągnięty. Dlatego ja zgadzając się zupełnie z tem co powiedział p. Łazarski, jestem za opuszczeniem tego ustępu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Wysoka Izbo!

Postanowienie to, o które obecnie chodzi, ma swoją historyę, historyę podyktowaną tym smutnym nadzwyczaj faktem, że wie-

lu nauczycieli a więcej jeszcze nauczycielek opuszcza służbę nauczycielską, opuszcza szkołę, nic się o nią nie troszcząc, w tym celu aby gdzieindziej szukać utrzymania, ewentualnie wyjść za mąż.

Gdyby to czynili prostą drogą, gdyby po prostu rezygnowali z posady i obierali sobie inne zajęcie, w takim razie nie możnaby nic przeciw temu podnieść, bo każdy człowiek ma prawo dysponowania swoją osobą dowolnie.

Ale nauczyciele, względnie nauczycielki nie robią tego w bardzo wielu wypadkach prostą drogą, lecz zamiast wnieść rezygnacyę starają się przedstawić siebie jako ofiary trudów poniesionych w szkole, jako ofiarę złych stosunków sanitarnych i t. p. starają się zdobyć świadectwo lekarskie, uznające ich niezdolność do dalszej służby a tem samem otrzymać emeryturę,

Lekarze nie są wszechwiedzący, lekarze mogą się mylić, a zresztą i lekarze są ludźmi, którzy ulegają presyi stosunków lokalnych. Zawsze łatwiej wydać jest świadectwo, że ktoś jest chory, aniżeli certyfikat zupełnego zdrowia.

Wskutek tego na podstawie tego rodzaju swiadectw otrzymanych nieraz wskutek wszelkiego rodzaju presyi, nie raz pod wpływem symulacyi musi fundusz krajowy płacić emeryturę.

Komu? Ludziom, którzy na rozmaitych innych stanowiskach, na innych posadach publicznych lub półpublicznych otrzymują wynagrodzenie wystarczające zupełnie na ich utrzymanie.

Albo płaci się też emeryturę nauczycielkom, które wysłużyły lat 10 idą za mąż jako emerytki za ludzi zajmujących nieraz bardzo dobre stanowiska urzędowe, tak, że mogą ze swoich dochodów zupełnie dobrze się utrzymać i nie potrzebują uciekać się do funduszu szkolnego krajowego, jako do źródła, z którego ma być opłacany posag ich żonom lub renta dożywotnia,

Na straży funduszu szkolnego stać musimy nietyko w interesie finansów kraju, ale i dlatego, że jeżeli się znajdzie jaka kwota do dyspozycyi, to dalibóg jest dziesięć, dwadzieścia sto tego rodzaju potrzeb istotnych, racyonalnych, prawdziwych, które moglibyśmy za pomocą tej kwoty zaspokoić.

My tu pieniędzy do tracenia nie mamy, my tu nie mamy funduszu do płacenia posagów.

Rada szkolna krajowa, wychodząc z tego założenia, zaproponowała właśnie te dwa paragrafy, które teoretycznie byłyby może zbyteczne; ale są podyktowane faktycznymi stosunkami są podyktowane częstymi wypadkami obchodzenia ustawy. Jeżeli więc Rada szkolna krajowa to zaproponowała, jeżeli Wydział krajowy to przyjął, to komisya szkolna nie widziała powodu, ani racyi, odrzucić to, co przepstawione jest nie bez głąbokiej rozwagi i nie bez ocenienia stosunków. Dlatego proszę o przyjęcie tego artykułu w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Ponieważ w art. 41. aż do punktu b) nie ma żadnej poprawki, przeto podaję do głosowania (*czyta*):

Art. 41.

Przeniesienie w stan spoczynku jest albo czasowe, albo stałe, w miarę tego, czy przyczyny, które je spowodowały, prawdopodobnie ustać będą mogły, lub nie.

Jeżeli przyczyna, z powodu której nastąpiło przeniesienie w czasowy stan spoczynku ustała, ma emeryt stosownie do zarządzenia Rady szkolnej krajowej wstąpić ponownie do służby czynnej w tym samym charakterze i z temi samemi poborami, jakie miał w dniu przeniesienia w stan spoczynku, w przeciwnym razie traci prawo do emerytury.

Prawo do emerytury traci również nauczyciel w stan spoczynku przeniesiony:

a) jeżeli został skazany wyrokiem karno-sądowym, pozbawiącym go prawa obieralności do reprezentacyi gminnej, o ile po ustaniu skutków, prawnych zasądzenia, Rada szkolna krajowa nie przyzna mu ponownie emerytury;

Kto tę część art. 41. przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do ustępu b) jest poprawka p. Łazarskiego, aby po słowach „posadę płatną“ dodać słowo „publiczną“. Ponieważ wniosek p. Łazarskiego jest dodatkiem, przeto głosować będziemy najpierw nad ustępem b) w brzmieniu komisyi, a następnie nad dodatkiem p. Łazarskiego. Kto przyjmuje ustęp (*czyta*):

»b) jeżeli otrzymał posadę płatną, która daje mu prawo do zaopatrzenia emerytalnego;«

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto jest za dodaniem po słowach „posadę płatną“ jeszcze słowa „publiczną“, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Dodatek p. Łazarskiego upadł.

Do ustępu c) postawił p. Bohaczewski poprawkę, aby go zupełnie opuścić. Podam najpierw do głosowania dodatni wniosek komisyi, a jeżeli przejdzie, odpadnie potrzeba głosowania nad wnioskiem p. Bohaczewskiego. Kto przyjmuje ustęp (*czyta*):

„c) nadto nauczycielka, jeżeli przeszła w stan spoczynku przed wysłużeniem dwudziestu lat a po przejściu w stan spoczynku

wyjdzie za mąż, na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobiera stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa".

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Tem samem upadła poprawka pp. Bohaczewskiego i Łazarskiego.

Kto przyjmuje w końcu ewentualną poprawkę p. Łazarskiego, aby do ustępu c) dodać ustęp: „z funduszów publicznych w wysokości równej lub wyższej niż przysługująca jej emerytura nauczycielska", zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Ponieważ do art 42 do 50 włącznie nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto jeżeli nikt się temu nie sprzeciwi, zarządzę głosowanie nad tymi artykułami łącznie. Czy sprzeciwia się kto takiemu sposobowi głosowania? (*Nikt*). Wobec tego proszę o odczytanie art. 42 do 50.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 42.

Nauczyciel, któryby po otrzymaniu odprawy, równającej się rocznej płacy, powrócił do służby przed upływem roku, lub po otrzymaniu odprawy, równającej się półtorarocznej płacy, powrócił do służby przed upływem półtora roku, winien będzie zwrócić taką część odprawy, jakaby na resztę czasu przypadła.

Art. 43.

Wdowa po stałym nauczyciela ma prawo do odprawy lub pensyi wdowiej, z wyjątkiem następujących przypadków:

a) jeżeli małżeństwo zawarte zostało w czasie, gdy nauczyciel był już w stanie spoczynku,

b) jeżeli nauczyciel w chwili zawarcia małżeństwa przekroczył już 60 rok życia,

c) jeżeli z winy żony nastąpiła sądowa separacya od stołu i łoża, lub rozwód.

Art. 44.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu nie miał jeszcze prawa do emerytury, otrzyma odprawę równającą się jednej trzeciej części ostatnich jego poborów, obliczonych według art. 39.

Wdowa po nauczycielu, który w chwili zgonu miał prawo do emerytury, otrzyma pensyę wdowią, wynoszącą jedną trzecią część ostatnich jego poborów, wliczalnych do emerytury. Pensya ta nie może wynosić mniej, niż 400 koron, pensya wdowy po nauczycielu, zmarłym w stanie spoczynku, nie może jednak wynosić więcej, niż emerytura zmarłego męża.

Art. 45.

Pobór pensyi wdowiej jest dożywotni, ustaje jednak z chwilą zawarcia ponownego związku małżeńskiego, lub gdyby wdowa skazaną została za zbrodnię, lub za przekroczenie, przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego, a to na czas trwania skutków prawnych zasądzenia.

Wdowie, tracącej pensyę wdowią wskutek ponownego zawarcia małżeństwa, zastrzega się dalszy jej pobór na wypadek ponownego owdowienia.

Wdowa może w przeciągu pierwszego roku po ponownem zamążpójściu zrzec się tego zastrzeżenia pensyi wdowiej, a zażądać w zamian odprawy, równającej się dwuletniej pobieranej przedtem pensyi wdowiej. Zamiana zastrzeżenia na taką odprawę nie jest jednak dopuszczalną w tym wypadku, gdy wdowa przez powtórny związek małżeński ma zabezpieczoną pensyę wdowią także po drugim mężu.

Gdyby się jej w razie ponownego owdowienia znów należało zaopatrzenie z funduszu szkolnego krajowego emerytalnego, to służy jej prawo do jednej tylko pensyi i to tej, której wymiar jest wyższy.

Art. 46.

Dzieci niżej 20 lat po stałym nauczycielu, urodzone w małżeństwie, lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub dodatku na wychowanie lub pensyi sierocińskiej.

Dodatek na wychowanie i pensya sierocińska należą się dzieciom aż do ukończenia 20-go roku życia, ustają jednak wcześniej:

a) w razie jeśli przedtem otrzymają utrzymanie z funduszów publicznych, na czas tego utrzymania,

b) u córek z chwilą wyjścia za mąż,

c) w razie zasądzenia za zbrodnię lub za przekroczenie przewidziane w §§. 460, 461, 463 i 464 kodeksu karnego a to na czas trwania skutków prawnych tegoż zasądzenia.

Za zgodą Wydziału krajowego może Rada szkolna krajowa przedłużyć pobór dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej aż do ukończenia 24-go roku życia z powodu trwałej choroby dziecka i wywołanej tem niemożności zarobkowania.

Art. 47.

Wdowie, której należy się odprawa, przyznaną będzie dla dzieci po nauczycielu jako odprawa połowa odprawy, którą sama otrzymała.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje, a nauczyciel nie miał prawa do emerytury, to dzieci pozostałe po nim otrzymają wszystkie razem odprawę równająca się jednej trzeciej części jego ostatnich poborów obliczonych według art. 39.

Art. 48.

Wdowie mającej prawo do pensyi wdowiej, przyznany będzie dodatek na wychowanie dzieci pozostałych po zmarłym mężu.

Dodatek ten wynosi dla każdego pozostałego dziecka piątą część pensyi wymierzonej wdowie. Wszystkie dodatki na wychowanie dzieci nie mogą jednek przewyższać pensyi wdowiej a razem z pensyą wdowią nie mogą przewyższać emerytury nauczyciela zmarłego w stanie spoczynku.

Gdyby pobory wdowy z dodatkami przekraczały powyższą granicę, należy nadwyżkę potrącić z dodatków na wychowanie. Jeżeli jednak dodatek taki z powodów przytoczonych w art. 46. ustanie, to dodatki należące się innym dzieciom podwyższone będą do granicy wskazanej powyżej.

Art. 49.

Jeżeli żona zmarłego nauczyciela również nie żyje lub jeżeli utraciła prawo do pensyi wdowiej, wówczas należy się sierotom po nauczycielu pensya sierocińska wynosząca dla każdego dziecka 120 koron rocznie, a na wszystkie dzieci razem najwyżej 400 koron.

Pensya ta sierocińska przyznaną będzie dzieciom po nauczycielu w zamian za dodatek, który matka ich pobierała na ich wychowanie, z chwilą śmierci natki.

Art. 50.

Dzieci niżej 20 lat po stałej nauczycielce, urodzone w małżeństwie lub legitymowane, mają prawo do odprawy lub pensyi sierocińskiej tylko wówczas, jeżeli ojciec ich również nie żyje i jeżeli po nim nie mają żadnego zaopatrzenia z funduszów publicznych.

Dzieciom takim, jeżeli matka ich w chwili zgonu nie miała prawa do emerytury, przyznaną będzie jako odprawa jedna trzecia część jej ostatnich poborów, obliczonych według art. 39. Jeżeli zaś matka ich w chwili zgonu miała prawo do emerytury, przyznaną im będzie pensya sierocińska, jak sierotom po nauczycielu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. 42 do 50 włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Aryt. 51.

W przypadkach zasługujących na osobliwsze uwzględnienie, Wydział krajowy za inicyatywą Rady szkolnej krajowej przedłoży Sejmowi krajowemu wniosek o przyznanie nauczycielowi tymczasowemu odprawy lub emerytury a wdowie po nim lub sierotom odprawy lub pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie, względnie pensyi sierocińskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany p. Tomaszewski. Udzielam mu głosu.

P. Tomaszewski. Artykuł ten jest prawdziwem dobrodziejstwem dla nauczycieli tymczasowych, którzy przedtem zdani byli na wszelką niepewność losu, a w razie śmierci pozostawiali żonę i dzieci w największej nędzy. Jednakże w tym artykule jest jedno na pozór niewinne, mało znaczące słówko, które osłabia doniosłość tego postanowienia. Mianowicie słowo „osobliwsze“. Jest ono według mego przekonanin zbytecne, bo wolność przyjścia z wnioskiem pozostawia Radzie szkolnej tylko na wypadek jakiegoś szczególnego kalectwa, jakiejś bardzo wyjątkowej nędzy.

Dlatego proponuję, aby po wypuszczeniu słowa „osobliwsze“ artykuł teu opiewał: „W wypadkach zasługujących na uwzględnienie“ itd.

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto jest za opuszczeniem słów „na osobliwsze“, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka p. Tomaszewskiego jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Ośmielę się zapytać p. Wnioskodawcę, czy przypuszcza, że kiedy przyjdzie do przyznania tej emerytury nauczycielowi, zajdzie choć jeden

wypadek, który nie będzie zasługiwał „na uwzględnienie“. Sądzę, że stosunki nauczycieli tymczasowych są tak skromne, że każdy wypadek na uwzględnienie zasłuży. My jednak tak daleko iść nie możemy, bo inaczej lepiej powiedzmy, że emeryturę każdy nauczyciel tymczasowy pobiera. Dlatego musimy wprowadzić pewne ograniczenie i powiedzieć, że przyznajemy emeryturę tylko w osobliwszych wypadkach, tam, gdzie osobliwsze warunki zachodzą.

Ten artykuł przyznaje Radzie szkolnej krajowej wprost inicyatywę. Odtąd nie będzie już długiej drogi petycyi do Sejmu, lecz Rada szkolna sama napisze do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy przedłoży sprawę Sejmowi w najbliższej sesyi. To przyspieszenie jest wielkiem dobrodziejstwem ustawy dla nauczycieli, dobrodziejstwem, którego — o ile się nie mylę — nie ma żadna inna ustawa w żadnym kraju koronnym i dlatego proszę o przyjęcie art. 51 w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Tomaszewski wnosi, aby opuścić słowo „osobliwsze“. Podam najpierw do głosowania ten artykuł z opuszczeniem słowa „osobliwsze“. Kto go przyjmuje z opuszczeniem słowa „osobliwsze“, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowo „osobliwsze“, którego opuszczenia żąda p. Tomaszewski, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Art. 52.

Wdowom po nauczycielach, które w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 pobierają pensyę wdowią, podwyższa się tę pensyę do kwoty 240 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają, a dodatek na wychowanie dzieci na każde dziecko do kwoty 80 koron, a do kwoty najwyżej 240 koron na wszystkie dzieci razem.

Sierotom po nauczycielu lub nauczycielce, których ojciec i matka nie żyje, a które w chwili wejścia w życie tej ustawy pobierają pensyę sierocińską, podwyższa się tę pensyę do kwoty 120 koron na jedną sierotę, a do kwoty najwyżej 400 koron na wszystkie dzieci razem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego artykułu zażądał głosu p. **Głąbiński.** Udzielam mu głosu.

P. Głąbiński. Artykuł 52. podnosi zaopatrzenie dla wdów i sierot do minimalnej kwoty 240 koron zupełnie słusznie. Kwota ta wprawdzie jest nadto skromna, jednak nie chcę zmieniać jej i proponować podwyżki ze względów finansowych. Zwracam tylko uwagę na lukę pewną w tym paragrafie i na konsekwencye z tego wynikające. Komisya szkolna proponuje podnieść zaopatrzenie dla wdów a nie wspomina o tych nauczycielach i nauczycielkach, którzy są emerytami, względnie emerytkami, a nie mają płacy wyższej nad 240 koron a względnie płacy, któraby wystarczała na ich utrzymanie. W ten sposób, zatem wdowa po takim nauczycielu będzie miała zapewnione większe zaopatrzenie, ale sam ten nauczyciel, względnie ta nauczycielka emerytka, która ma niższą płacę, nie dostanie podwyżki tej płacy. Z wykazów urzędowych, jakie mi dostarczył p. referent komisyi szkolnej widzę, że jest tam podana cyfra, którąbyśmy musieli wydać, gdybyśmy chcieli podnieść wszystkim emerytom, względnie emerytkom płacę przynajmniej do 300 koron, że ten wydatek byłby większy o kor. 5904, i ta okoliczność zdaje się odstraszyła komisyę od postawienia odpowiedniego wniosku. Myślę, że kwota 5904 K nie jest tak znaczną, aby zupełnie o tych emerytach i emerytkach zapomnieć, a do tego można tę kwotę znacznie obniżyć, jeśli wykluczymy od korzystania z tej wyższej płacy te wszystkie nauczycielki, które wyszły za mąż i obecnie są w małżeństwie, albo też pobierają po śmierci męża jakieś zaopatrzenie z tytułu swego wdowieństwa. W tym wypadku nie wątpię, że ta kwota zmaleje do połowy, a może i więcej. Takich emerytów i emerytek mamy obecnie 78, które jeszcze nie mają minimalnej płacy 300 koron.

W następnym roku wprawdzie, stąd powstałaby podwyżka o jakich 600 koron, w następnych o jakich 2000 koron, ale ta podwyżka nieustannieby malała, bo z powodu śmierci dawniejszych emerytów i emerytek, byłoby coraz mniej nauczycieli pobierających ową minimalną płacę. Sądzę zatem, że względy słuszności przemawiają za tem, aby uwzględnić w tym artykule też emerytów dawniejszych i emerytki nie pobierające nawet 500 koron, a są między nimi tacy, którzy pobierają ledwie 100, 200, 300 koron, jak to widać z wykazów urzędowych. Z tego powodu wnoszę, aby jako poprawkę dodać jako pierwszy ustęp artykułu 52. następujący ustęp (*czyta*):

„Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873. Dz. u. kr. Nr. 251. i z dnia 1. stycznia 1889. Dz. u. kr. Nr. 16. pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 koron, o ile jej w tej wysokości nie pobierają. Postanowienie to nie dotyczy tych nauczycielek, które po przejsciu w stan spoczynku wyszły za mąż na czas trwania związku małżeńskiego, a także po śmierci męża, jeżeli pobierają stałe zaopatrzenie z tytułu wdowieństwa“.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski** Władysław. Wychodzę z tych samych premis co poprzedni mowca i zdążam do uzupełnienia tej samej luki w ustawie, którą on tu stwierdził, jednak w ostatecznym wniosku w kilku punktach od niego się różnię.

Artykuł 52. przyznaje pensyę wdowom po nauczycielach, tym wdowom, które już otrzymały tę pensyę na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw ale w wysokości niedochodzącej do pewnego minimum. Drugi ustęp tego artykułu przyznaje pensyę sierotom, podwyższa pensyę sierotom wymierzoną na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw, a nie dochodzącą też do tego minimum.

Rzeczywiście tu jest luka, bo nie wspomniano o tych emerytach i emerytkach, którym na podstawie poprzednio obowiązujących ustaw wymierzono emeryturę nie dochodzącą jednak do pewnego minimum. Otóż zgadzam się w tym kierunku z poprzednim mowcą, aby tę lukę uzupełnić!

Poprzedni mowca wskazał, że gdyby bez żadnych ograniczeń tę emeryturę tak nauczycielom jak i nauczycielkom podwyższyć do pewnego minimum, wynosiłaby ta kwota poważną ilość tak, że trudno byłoby zmieścić ją w tegorocznym budżecie i z tego powodu zaproponował ograniczenie dla nayczycielek które wyszły za mąż. Ja sądzę jednak, że to ograniczenie w tej formie jak poprzedni mowca to sformułował nie dałoby się ze względów kodyfikacyjnych utrzymać i z tego powodu postawię tu daleko prostszą stylizacyę, która przyznaje nauczycielkom tym wyższą emeryturę z wyjątkiem tych przypadków, jeśli one są zamężne.

Natomiast co do nauczycieli pobierających emeryturę nie dochodzącą do pewnego mimnimum, to ze względów budżetowych wprowadziłem tu pewne ograniczenie, mianowicie o ile nie są zdolni do jakiegokolwiek zarobkowania.

W ten sposób poprawka moja opiewałaby następująco: (*czyta*):

Ustęp I. art. 52:

Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2 maja 1873 dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 dz. u. kr. Nr. 16 pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 kor. o ile jej w tej wysokości nie pobierają a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie tej ustawy nie są zamężne.

Praktyczny efekt bardzo mało będzie się różnił od tego, któryby wynikł w razie przyjęcia wniosku p. Głąbińskiego, ci wszyscy bowiem emeryci z pewnością nie będą zdolni do jakiegokolwiek zarobkowania.

Idzie tylko o pewne sprecyzowanie, o pewne jaśniejsze skodyfikowanie. Poprawka ta leży w granicach obecnej możności finansowej kraju, o ile bowiem sądzić mogę na podstawie informacyi zasięgniętej, nie będzie przewyższać kwoty kilku tysięcy koron rocznie i będzie w następnych latach maleć.

Z drugiej strony jest ona tak samo aktem ludzkości i miłosierdzia jak te postanowienia dwa zawarte w projekcie komisyi.

Przypuszczam, że tak jak te dwa motywy skłoniły mnie do postawienia tej poprawki, skłonią też Wysoką Izbę do jej przyjęcia, nie zwiększają one bowiem całego szeregu tych poprawek, które nie liczą się ze względami finansowymi kraju i które może w innych celach były stawiane, ale mają na celu aby nie jedną łzę otrzeć i zapobiedz nie jednej prawdziwej nędzy i biedzi.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Jaworskiego zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Głąbinski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Zgadzam się na stylizacyę, proponowaną przez p. Jaworskiego, pragnę tylko usunąć z niej wyrazy: „wszelkiego“ przed zarobkowania?

Jestem zdania, że ustawa powinna być jasna i stanowcza i nie dawać powodu do

żadnej samowoli z jednej, a uzasadnionych żalów z drugiej strony.

Ja w ogóle nie znam ludzi fizycznie lub umysłowo zdolnych, którzyby choć są bardzo starzy, byli niezdolni do wszelkiego zarobkowania czy przez pisanie, czy czytanie, czy przez udzielanie nauki dzieciom.

Zgadzam się, aby, że te osoby powinny być niezdolne do zarobkowania w ogóle stałego i z tą zmianą zgadzam się na stylizacyę, proponowaną przez p. Jaworskiego i cofam swoją poprawkę.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Jestem w komisyi szkolnej sekretarzem w tej kadencyi i stwierdzam, że co roku wpływają całe stosy petycyi emerytów i emerytek o podwyższenie emerytury, która wynosi w niektórych przypadkach dziennie kilka centów.

Toteż podnosząc w komisyi szkolnej tę myśl, aby uzupełnić lukę w tym kierunku w ustawie, sądziłem, że nie będzie żadnej opozycyi.

Tymczasem rzecz samą uznano za dobrą, ale kwota 6000 koron na ulżenie nędzy najostateczniejszej ludziom, którzy pracowali przy szkole wydała się tak ogromną, że trzeba było osobnych pertraktacyi z komisyą budżetową, aby przynajmniej można było spodziewać się, że będzie ona przyznaną.

Rzecz dziwna, że my, którzy dajemy z lekkiem sercem dotacye Lutniom, Echom i innym towarzystwom śpiewackim, kolejom itd. nie mamy marnych 6000 koron, aby ulżyć ludzkiej nędzy, a przyjmując wreszcie tę myśl, — tak obcinamy, że podwyższenie tych emerytur ledwie 2000 koron będzie kosztować.

Dodać należy, że te 6000 koron co rok będą się zmniejszać.

Ponieważ jednak rzecz tę z prawej strony Izby poparł tak wymowny mowca, przeto mam niepłonną nadzieję, że przynajmniej tę jedną poprawkę Wysoka Izba raczy przyjąć.

P. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski** Władysław. Podtrzymuję wniosek w stylizacyi jaką zgłosiłem. Mianowicie nie sądzę, aby było dobrze wyrzucać wyrazy: „jakiegokolwiek zarobkowania, a to z tego powodu, ponieważ nie widzę, żeby te wyrazy wpływały na niejasność i nieścisłość kodyfikacyi.

Nie boję się żadnych wątpliwości, z drugiej zaś strony zwracam uwagę, że już wart. 40. użyto tego samego określenia.

Tam jest w ostatnim ustępie powiedziane: „emerytura dla nauczyciela, który przechodząc w stan spoczynku, niezdolny jest do wszelkiego zarobkowania.“

W koyfikacyach musi być zachowana jednolitość, więc gdybyśmy byli artykułu 40 w tem brzmieniu nie przyjęli, możnaby było i tu tę kwestyę przytoczyć, ze względu jednak jak powiadam przedewszystkiem jednolitości w redakcyi, utrzymuję stylizacyę, którą zgłosiłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. — Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** W imieniu komisyi nie jestem upoważniony do zajmowania stanowiska w tej świeżo zgłoszonej sprawie.

Osobiście mogę powiedzieć, że w ustawie jest pewnego rodzaju luka, że w braku tego postanowienia, wdowa mogłaby w danym razie mieć większą emeryturę, niż ją mąż posiadał.

Jeżeli więc Sejm zdecyduje się, aby iść nieco dalej, niż komisya w tym kierunku, jeżeli względy finansowe go od tego nie odstraszą, ja przeciw temu dodatkowi nie mogę przemawiać. Względy finansowe przedstawiają się tak. Ściśle obliczyć trudno, ale 6000 K najwięcej może rzecz kosztować, gdyby nie było ograniczeń. Ograniczenia, które tu zrobiono, wpłyną obliczam na zmniejszenie tej kwoty o połowę t. j., że 3000 K będzie to kosztować, a ponieważ ustawa ma wejść w życie 1. września 1905, więc na 1905 rok kosztować będzie 1000 K, a 3000 K przypadnie dopiero na rok 1906, o ile emeryci nie umrą tymczasem, wskutek czego ta kwota już w roku 1906, stosunkowo znacznie się zmniejszy.

Pod względem kodyfikacyjnym sądzę, że przyjęcie słowa „wszelkiego“ jest tutaj koniecznością. Można je krytykować, można zarzucić, że jest złe albo dobre, ale jeżeli się już raz w art. 40 powiedziało o emerytach, to słowo „wszelkiego“, to koniecznie i tu potrzeba dodać to słowo: ażeby nie wywoływać przy interpretacyi wątpliwości, że ustawodawca tu co innego miał na myśli a co innego tam.

Więc ze względów czysto formalnych, ze względu na interpretacyę należałoby to słowo „wszelkiego“ zostawić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek p. Głąbińskiego w stylizacyi p. Władysława Leopolda Jaworskiego jest wstępem do art. 52. Poddam go przedewszystkiem pod głosowanie narazie z opuszczeniem słowa: „wszelkiego“, przeciw któremu oświadczył się p. Głąbiński. Potem poddam pod głosowanie osobno słowo „wszelkiego“.

Kto przyjmuje wniosek p. Głąbińskiego w stylizacyi p. Wł. L. Jaworskiego, który opiewa: „Nauczycielom, którzy w chwili wejścia w życie tej ustawy na mocy ustaw poprzednich z dnia 2. maja 1873 Dz. u. kr. Nr. 251 i z dnia 1. stycznia 1889 Dz. u. kr. Nr. 16 pobierają emeryturę, podwyższa się tę emeryturę do kwoty 300 K, o ile jej w tej wysokości nie pobierają a niezdolni są do wszelkiego zarobkowania.

Podwyższenie to otrzymają tylko te nauczycielki emerytowane, które w chwili wejścia w życie tej ustawy nie są zamężne.“ z opuszczeniem słowa: „wszelkiego“, zechce ręką podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddam pod głosowanie słowo: „wszelkiego“. Kto przyjmuje słowo „wszelkiego“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęte.

Poddam pod głosowanie resztę art. 52. Kto przyjmuje resztę art. 52., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Ponieważ do art 53. do końca ustawy t. j. do art 65. nie zgłoszono żadnych poprawek, przeto jeżeli się nikt temu nie sprzeciwi poddam artykuły 53. do 65. włącznie, wraz z wstępem i tytułem razem pod głosowanie. Nikt się nie sprzeciwia? (*Nikt*).

Proszę zatem p. sprawozdawcę o odczytanie artykułów 53—65. włącznie wraz z wstępem i tytułem.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** (*czyta*):

Art. 53.

Przyznane zaopatrzenie (emerytura pensya wdowia, dodatek na wychowanie, pensya sierocińska) będzie wypłacane ze szkolnego funduszu emerytalnego (art. 58.) w ratach miesięcznych z góry, w dniu 1-go każdego miesiąca. Pobór rozpoczyna się od miesiąca następującego, co do emerytur i pensyi po dniu przeniesienia w stan spoczynku lub śmierci nauczyciela, a co do dodatku na wychowanie i pensyi sierocińskiej po śmierci ojca, względnie matki dziecka.

Art. 54.

Wdowy i sieroty po nauczycielu zmarłym w czynnej służbie, zatrzymują przez kwartał jeszcze pomieszkanie jego lub dostają kwartalną ratę pobieranego przezeń wynagrodzenia za pomieszkanie.

Jeżeli do uposażenia szkoły należą grunta, dostają się pożytki z nich spadkobiercom zmarłego w czynnej służbie nauczyciela wtedy jedynie, gdy śmierć zaszła między 1 czerwca a 31. października.

W każdym innym razie należy im się tylko zwrot wydatków poniesionych dla osiągnięcia owych pożytków.

Art. 55.

Wdowie po nauczycielu, zmarłym czy to w czynnej służbie, czy w stanie spoczynku, należy się na pokrycie kosztów pogrzebu $^1/_4$ część ostatniej przez zmarłego pobieranej płacy rocznej, tytułem kwartału pozgonnego.

Prawo do kwartału pozgonnego mają także sieroty po nauczycielu, jeżeli matka nie żyje i sieroty po nauczycielce, jeżeli ojciec nie żyje.

Jeżeli po zmarłym nauczycielu nie pozostała wdowa i nie ma również dzieci do zaopatrzenia uprawnionych, może c. k. Rada szkolna krajowa na podstawie przeprowadzonego dochodzenia przyznać kwartał pozgonny tym osobom spokrewnionym lub obcym, które wykażą, że zmarłego nauczyciela (nauczycielkę) w czasie ostatniej jego choroby pielęgnowały i koszta pogrzebu z własnych funduszów pokryły, o ile po zmarłym (zmarłej) nie pozostał spadek, równający się co najmniej wysokości kwartału pozgonnego.

Art. 56.

Nauczyciele, którzy po przeistoczeniu szkół dawniejszych w etatowe przeszli lub przejdą na nowy etat, uważani będą pod względem prawa emerytury i zaopatrzenia ich wdów i sierót z funduszu emerytalnego tak zupełnie, jak gdyby byli odrazu na tym etacie służbę swoją rozpoczęli.

Zapłacić jednakże mają funduszowi owemu jednorazową kwotę, równającą się dwom procentom od każdorazowej płacy przez wszystkie te lata poprzedniej służby nauczycielskiej, które do emerytury policzone zostały.

Spłata tej kwoty uiszczoną być może ratami za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Art. 57.

Nauczyciele, którzy z powodu przeistoczenia dawniejszych szkół w etatowe utracili swe posady, a w nowym etacie stałej posady nie otrzymali, mają prawo do emerytury z funduszu szkolnego krajowego pod tymi samymi warunkami, jak nauczyciele na etat przeniesieni, z tą jednak różnicą, że za podstawę wymiaru służyć ma płaca, którą pobierali w ostatnim roku jako stale umieszczeni nauczyciele.

Wdowy ich i sieroty pobierać będą także jedynie zapomogi, jakie im się należą według ustaw lub przepisów dawniej obowiązujących.

Art. 58.

Na pokrycie wydatków, wypływających z tytułu IV, niniejszej ustawy, służy osobno krajowy fundusz szkolny emerytalny, do którego wpływają:

a) dochody majątku zakładowego;

b) stały corocznie udzielony datek z funduszu szkolnego krajowego;

c) zapisy i darowizny, na ten cel przeznaczone;

d) interkalarya od opróżnionych posad, o ile nie przypadną spadkobiercom zmarłego dyrektora, lub nauczyciela, albo też nie zostaną użyte na wynagrodzenie dla zastępcy nauczyciela, jednak nie dłużej, jak przez trzy miesiące od dnia opróżnienia posady nauczyciela;

e) opłaty kwot dwuprocentowych, powyżej oznaczonych w artykule 56.;

f) stałe wkładki samych nauczycieli, które w pierwszym roku po zamianowaniu wynoszą 10% pobieranej przez nich płacy, a przy każdem podwyższeniu tejże 10% od nadwyżki oprócz tego corocznie 2% od rocznej płacy;

g) dodatek z funduszu krajowego, o ile wpływy z powyższych źródeł nie starczą na pokrycie rocznych wydatków.

Po 40-letniej służbie ustaje obowiazek uiszczania opłat, pod lit. f) wymienionych.

Art. 59.

Nauczycielowi, względnie jego spadkobiercom, należy się zwrot uiszczonych wkładek emerytalnych, jeżeli krajowy fundusz szkolny emerytalny nie jest lub nie był obciążony z jego powodu wydatkami na emeryturę, odprawę, zaopatrzenie wdów lnb sierót i kwartał pozgonny.

Art. 60.

Zarząd funduszu emerytalnego należy do Rady szkolnej krajowej, która wyda szczegółowe instrukcye o poborze należytości funduszu tego i o ich obrocie.

Rada szkolna krajowa winna zbierającym się co sześć lat krajowym konferencyom nauczycielskim przedkładać wykaz stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego i ogłaszać co rok zamknięcie rachunków.

Rada szkolna krajowa prześle co roku szczegółowe zamknięcie rachunków funduszu emerytalnego wraz z objaśnieniami Wydziałowi krajowemu, który je sprawdzi i wraz ze swemi uwagami Sejmowi krajowemu przedłoży.

Udzielanie absolutoryum z rachunków funduszu emerytalnego należy do Sejmu krajowego.

Art. 61.

Miasta rządzące się własnym statutem, mogą zaprowadzić u siebie swój własny fundusz emerytalny; mają jednak przy wymierzaniu odpraw i emerytur nauczycieli, jako też zaopatrzeń pozostałych po nich wdów i sierót postępować w myśl artykułów powyższych.

W takim razie wpływy w art. 58. od c) do f) wymienione, mają wpływać do ich własnej kasy, zarząd należy do magistratu a udzielenie absolutoryum do Rady miejskiej.

Art. 62.

Dochody funduszu emerytalnego należy przedewszystkiem obracać na wydatki bieżące, do których fundusz ten w myśl niniejszej ustawy jest obowiązany, resztę kapitalizować i wcielać do majątku zakładowego.

Postanowienia ogólne.

Art. 63.

Postanowienia tej ustawy, w których mowa jest o nauczycielu, odnoszą się także do nauczycielek, z wyjątkiem art. 9. ustęp a) i b) oraz art. 36, 43—49., 52, 54 i 55.

Art. 64.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1. września 1905 r. a z tym dniem przestaje obowiązywać ustawa z d. 1. stycznia 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 16 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szko-

łach ludowych wraz ze wszystkiemi późniejszemi jej zmianami.

Art. 65.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi wyznań i oświecenia.

Ustawa

z dnia . . . . . o stosunkach prawnych nauczycieli w publicznych szkołach ludowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Marszałek. Kto przyjmuje artykuły 53—65. oraz tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechcę rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze dalszy wniosek komisyi; ponieważ jednak zgłoszone są jeszcze wnioski odmienne, przeto poddam je pod głosowanie dopiero po przerwie.

Obecnie zaś odraczam posiedzenie do godz. 3. popołudniu.

Przerwa posiedzenia o godz. 1. minut 50. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 3. listopada 1904.

Po przerwie o godz. 3. minut 30. po południu.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym:

Dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych.

I-szy wniosek komisyi, a z nim razem ustawa zostały w 2-em i 3-em czytaniu uchwalone.

Obecnie przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad II-gim wnioskiem komisyi.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Przedewszystkiem prostuję omyłkę druku. W 3. wierszu z dołu ma być „626“ zamiast „628“ (*czyta*):

II. uznać, że tem samem są załatwione petycye:

l. 1.040 zarządu Towarzystwa pedagogicznego z projektem ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego,

l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli;

l. 349 i 350 o podwyższenie poborów nauczycieli miasta Krakowa;

l. 146 o zaliczenie wsi pod miastem Krakowem do pierwszej klasy płac;

l. 395 o zaliczenie Bochni do pierwszej klasy płac;

l. 282 o zaliczenie Tartakowa do drugiej klasy płac;

l. 838 o zaliczenie Nowego Targu do drugiej klasy płac;

l. 612 o zaliczenie Borysławia do drugiej klasy płac;

l. 355 o zaliczenie Zakopanego do drugiej klasy płac;

l. 1.105 o zaliczenie Żabna do trzeciej klasy płac;

l. 653 i 792 nauczycieli powiatów Dąbrowa i Dębica o polepszenie doli;

l. 626 zarządu Towarzystwa pedagogicznego w sprawie morga pola, należącego się nauczycielom;

l. 785, 621, 963, 441, 993, 1.112 o dodatek drożyźniany.

Muszę zarazem uzupełnić, że po powzięciu przez komisyę tej uchwały, wpłynął cały szereg petycyi z najrozmaitszych miejscowości z prośbą o zaliczenie ich do wyż-

szej klasy płac nauczycieli, czyli dotyczą polepszenia bytu nauczycieli — petycyi, których niepodobna już było wydrukować, które jednak oczywiście tą samą uchwałą muszą być załatwione.

Marszałek. Do wniosku II-go, względnie do petycyi l. 628 Rady m. Lwowa, zażądał głosu p. Głąbiński. Czy co do innych petycyi żąda jeszcze kto głosu?

P. **Tomaszewski.** Ja proszę o głos do całego wniosku II-go, względnie pewnych zawartych w nim petycyi, ażeby to ryczałtowo załatwić.

Marszałek. A więc udzielam głosu p. Głąbińskiemu.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Ja stawiam poprawkę o opuszczenie w 2-gim wniosku wyrazów: „l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli". Wniosek ten uzasadniam następująco:

Gmina m. Lwowa jeszcze w r. 1900 podniosła płace swoim nauczycielom i to tak w szkołach pospolitych, jak i wydziałowych, a podniosła te płace ze względu na stosunki drożyźniane w mieście, oraz ze względu na szkolnictwo, ponieważ okazało się, że najdzielniejsze siły nauczycielskie starają się ze szkolnictwa emigrować, by postarać się o inne posady, o które we Lwowie łatwiej, aniżeli na wsi.

Dopiero obecnie petycya m. Lwowa znalazła się w Wysokim Sejmie. Zmierza ona do tego, ażeby Sejm sankcyonował tę podwyżkę płac nauczycieli i wydał w tym kierunku ustawę.

Dotychczas miasto Lwów samo opłaca potrzeby swego szkolnictwa z dodatków do podatków bezpośrednich.

Wydatki m. Lwowa na szkolnictwo wynoszą razem 1½ miliona koron, z czego na płace nauczycieli i przybory przypada 900.000 koron. Jakoż i tę podwyżkę gmina przyjęła na swój rachunek. Jednak nie jest wykluczone, że z czasem wydatki te wzrosną, przewyższą 12% dodatków do podatków bezpośrednich i że przez to część tych wydatków spadnie na fundusz krajowy. Gmina więc pragnie zapewnić sobie ustawą tak samo pewien udział w funduszu krajowym na wydatki szkolnictwa.

Chociaż ta ustawa tego udziału nie przesądza, pomimo to jednakże Lwów sam płacił i płaci te wydatki z własnych funduszów. I tę petycyę wniosło miasto Lwów nie w tym celu, ażeby zaraz otrzymać jakąś kwotę z funduszu krajowego, lecz, by zyskać stałe zapewnienie tej podwyżki płac dla swoich nauczycieli przez ustawę.

Petycya nie jest bezpośrednio połączona z tym projektem ustawy, nad którym radziliśmy i któryśmy uchwalili i nie przy sposobności tego właśnie projektu ustawy została wniesiona. Zależy miastu na tem, żeby sprawa ta była przedewszystkiem przez Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadana i być może, że znajdzie się sposób, by tę petycyę w całości lub w części także i Wysoki Sejm uwzględnił. Tymczasem w rezolucyi, zawartej we wniosku II im, znajduję między innemi ustęp, że ta petycya do l. 628 jest tem samem załatwiona, czyli — innemi słowy — że ta petycya nie potrzebuje być wcale przez Radę szkolną krajową, względnie przez Wydział krajowy zbadaną, chyba, że gmina znowu jakąś petycyę wniesie w tej sprawie. Otóż tego rodzaju załatwieniu tej petycyi muszę się stanowczo sprzeciwić najpierw dlatego, że komisya szkolna wychodzi z tego założenia, że tą ustawą sprawa podniesienia płac nie jest jeszcze przesądzona, że mianowicie wówczas można będzie przystąpić do poprawy bytu nauczycieli, gdy nastąpi podniesienie finansów. Sprzeciwiam się dalej takiemu załatwieniu także dlatego, że nie ma bezpośredniego związku między tą petycyą a samą ustawą.

Prawda, że w ustawie jest art. 11, który normuje płace nauczycieli I. klasy, a zatem we Lwowie i w Krakowie. Ale miastu Lwów chodzi o to, żeby nieco podnieść jeżeli już nie płace, to przynajmniej Wysoki Sejm może się zdecyduje podwyższyć emeryturę tym nauczycielom, którzy korzystają z funduszu miejskiego.

Z tych tedy powodów i ze względu na to, że miasto Lwów zasługuje na jakieś szersze uwzględnienie chociażby dlatego, że z samych dodatków do podatków bezpośrednich dostarcza przeszło 3 miliony koron i że ta podwyżka, jaką uchwalimy, prawdopodobnie znowu sprowadzi na mieszkańców miasta ciężar w sumie 200 tysięcy koron, nie należało w sposób tak — wprost powiem — szorstki petycyi tej odrzucać, lecz poddać ją gruntownemu zbadaniu i kiedy stosunki finansowe na to pozwolą, pomyślnie ją załatwić.

Dlatego ja wnoszę, żeby opuścić

W ustępie II. rezolucyi wyrazy! „l. 628 Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nau-

czycieli“ i przekazać tę petycyę Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*).

Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski**. Wysoki Sejmie!

Drugi wniosek komisyi szkolnej załatwią ryczałtowo cały szereg petycyi. Wiele z nich ustawą są rzeczywiście załatwione.

I tak mamy cały szereg petycyi nauczycieli i nauczycielek, które żądają zmiany pewnych artykułów ustawy. Mamy cały szereg petycyi nauczycieli np. z Bochni, Śniatyna i t. d. o dodatki drożyźniane. Natomiast są pewne petycye, które zasługują na bliższe zbadanie. I tak np. nauczyciele krakowskich szkół podmiejskich są w 4-tej klasie płacy.

Wiemy dobrze, że taki Zwierzyniec, taka Czarna Wieś, graniczące bezpośrednio z Krakowem, mają te same ceny mieszkań i wiktuałów co Kraków; tymczasem one są w tej samej klasie płacy, co jakaś daleko odległa od Krakowa wieś.

Szkoły kołomyjskie mają mnóstwo posad nadetatowych nauczycieli od szeregu lat. Nauczyciele kołomyjscy domagają się słusznie ich systemizowania.

Borysław prosi o to, by był w wyższej klasie płac. W Borysławiu są mieszkania i wiktuały droższe niż we Lwowie. Podobne warunki ma też Zakopane.

Jestem więc zdania, że należy te petycye wyłączyć z tego ryczałtowego załatwienia i przekazać Wydziałowi krajowemu celem bliższago zbadania i zdania Sejmowi sprawy na najbliższej sesyi Sejmowej.

W tej myśli przedkładam następującą poprawkę (*czyta*):

»Petycye:

Nr. 349. Nauczycieli krakowskich szkół podmiejskich.

Nr. 786. Nauczycieli szkół w Kołomyi o zorganizowanie i systemizowanie prowizorycznych szkół ludowych.

Nr. 612. Nauczycieli szkół w Borysławiu o przeniesienie do wyższej klasy płac.

Nr. 355. Nauczycieli szkół w Zakopanem o przeniesie do wyższej klasy płac.

przekazuje się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Tomaszewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Poprawka poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. Gdyby ta kwestya szła tylko o to, czy wobec tych wniesionych petycyi o podwyższenie płac zachować się więcej lub mniej grzecznie, to z pewnością przychyliłbym się do grzeczniejszego załatwienia t. j., żeby odesłać wszystkie te petycye do Wydziału krajowego i polecić mu, aby o nich zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Jednakże mamy tu do czynienia z innym jeszcze czynnikiem, z nauczycielami. My wobec nauczycieli powinniśmy prowadzić politykę jasną, wyraźną i stanowczą; powinniśmy im głośno i otwarcie powiedzieć, co my dla nich zrobić możemy lub w najbliższej przyszłości zrobić będziemy mogli. Jeżeli zaś czujemy, że ani dziś ani w najbliższej przyszłości ich życzeń nie będziemy mogli spełnić, to uważam za rzecz błędną, niestosowną, a nawet socyalnie szkodliwą czynić im nadzieje, które później okazaćby się musiały złudnemi.

Przecież to są ludzie, obywatele kraju, którzy znają także stosunki i finansową możność kraju, a wiedząc o tem, że finanse nasze dalej iść nam nie pozwalają, muszą — choć z bolem serca — jeszcze czas jakiś poczekać. Jeżeli jednak utworzymy im aspekta i nadzieje, to słusznie będą potem mieli żal do nas, żeśmy tych aspektów, tych nadzieji nie spełnili. Ja do takiego łudzenia nauczycieli nie mogę ręki przyłożyć i nie mógłbym — ponieważ znam psychologię stanu nauczycielskiego — doradzać Wysokiej Izbie, żeby na tę drogę wstąpiła. Dlatego nie mogę się oświadczyć za tem, żeby nauczycielom otworzyć widoki już na najbliższą przyszłość.

Dlatego też jestem za tem, żeby te petycye uznać za załatwione, a nie odsyłyć ich do Wydziału krajowego. Rozumiałbym, gdyby dla ich załatwienia potrzeba jakichś studyów; ależ do tego nie trzeba żadnych studyów, lecz tylko kilkakroć stotysięcy lub milion koron.

Dajcie mi Panowie te pieniądze, a zaraz z tej oto trybuny gotów jestem te petycye załatwić! Niemając ich, jestem przeciw odesłaniu petycyi do Wydziału krajowego.

Teraz byłaby tylko kwestya, czy nie należałoby wyjątkowo inaczej postąpić z pe

tycyą gminy m. Lwowa. Otóż ja jestem pierwszym, który uznaje w całej pełni życzliwość Rady m. Lwowa dla nauczycieli. Rada ta z własnych funduszów przyznała nauczycielom swoim dodatki, które wydatnie polepszyły ich egzystencyę i wskutek tego też ma Lwów lepszy dobór sił nauczycielskich. Uznając jednak ten fakt, muszę w innem świetle zapatrywać się na tę petycyę. Petycya ta żąda osobnej dla m. Lwowa ustawy o poborach nauczycieli. Nie ma jednak w niej paragrafu, któryby powiedział, że te pobory będą pokrywane wyłącznie przez gminę. Gdyby taki paragraf się znajdował, tobym sam był za tem, żeby uchwalić taką osobną ustawę. Ale przez takie postanowienia ustawa ta i tak nie mogłaby być ustawą osobną, lecz byłaby tylko częścią ustawy ogólnej.

Wtedy zaś trudnoby było wyperswadować nauczycielom m. Krakowa, dlaczego i oni takich samych płac nie pobierają. A z chwilą, gdy Lwów i Kraków to uzyskają, jakżeby można wyperswadować Przemyślowi, Stanisławowi, Rzeszowowi i Bochni, dlaczego nauczycielom ich nie podwyższamy stosunkowo płacy.

W takim razie dziwiłbym się, gdyby reprezentanci wszystkich 30. większych miast galicyjskich nie postawili zaraz wniosku o przyznanie im tego samego, a za nimi znowu z pewnością zażądalibv i reprezentanci mniejszych miast i miasteczek podwyższenia płac ich nauczycieli. (*Wesołość.*) Jednem słowem znaleźlibyśmy się w przymusowem położeniu, że musielibyśmy wszystkie te wnioski odsyłać do komisyi, ze wskazówką żeby wszystkim nauczycielom płace popodwyższała, a następnie musielibyśmy znaleźć na to wszystko pieniądze. Moi Panowie! Ponieważ to jest niemożliwe, więc uznając że Lwów wiele zrobił dla swoich nauczycieli, nie widzę jednak na razie możności, ażeby petycyi Rady m. Lwowa zadość uczynić. Gdy możność taka tylko nastanie, wtedy nie będzie trzeba żadnych studyów, ale w jednej chwili uczynimy zadośc tym wszystkim życzeniom. (*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek komisyi, z opuszczeniem wniosków dotyczących tych petycyj, co do których pp. Głąbiński i Tomaszewski postawili poprawki, t. j. z opuszczeniem wniosków co do petycyj l. 628, l. 349, l. 612 i l. 355.

Kto przyjmuje wniosek II. komisyi z tem opuszczeniem tych pozycyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz kto przyjmuje wniosek p. Głąbińskiego, ażeby petycyę l. 628. Rady miasta Lwowa o uchwalenie odrębnej dla miasta Lwowa ustawy o poborach nauczycieli, przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, żeby petycyę l. 349 o podwyższenie poborów nauczycieli m. Krakowa odstąpić Wydziałowi krajowemu z tem, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o niej sprawę na najbliższej sesyi, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, aby petycyę l. 786. Nauczycieli szkół w Kołomyi o zorganizowanie i systemizowanie prowizorycznych szkół ludowych przekazać Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał o nich sprawę na najbliższej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, aby petycyę l. 612. o zaliczenie Borysławia do drugiej klasy płac, odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał sprawę w najbliższej sesyi, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wniosek p. Tomaszewskiego, ażeby petycyę l. 355 o zaliczenie Zakopanego do drugiej klasy płac, odstąpić Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zdał sprawę na najbliższej sesyi, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Kto przyjmuje cały II. wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Wskutek uchwalenia przez Wysoką Izbę wniosków pp. Głąbińskiego i Jaworskiego, komisya zmienia pod względem cyfrowym pierwotne brzmienie tego wniosku, tak że obecnie wniosek III. brzmi jak następuje:

III. wskutek przyjęcia powyższej ustawy, mającej obowiązywać od 1. września 1905 r., wstawić dodatkowo:

W budżet wydatków funduszu szkolnego krajowego na rok 1905 w rubryce I.

poz. 1. na płace i mieszkania nauczycieli etatowych . . . 66 K.

poz. 2. na wynagrodzenie nauczycieli nadetatowych . . . 333 »

poz. 5. na dodatki pięcioletnie nauczycieli . . .	3.600 »
razem .	3.999 K.
w rubryce III. poz. 12. na koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych	3.966 K.
razem .	7.965 K.

W budżet wydatków funduszu szkolnego emerytalnego:

w rubryce II. emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek .	1.466 K.
w rubryce III. pensye dla wdów po nauczycielach . .	2.266 »
w rubryce IV. dodatek na wychowanie sierót	2 933 »
w rubryce V. odprawy .	800 »
razem .	7.465 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

W porozumieniu z komisyą gospodarstwa krajowego i jej sprawozdawcą oznajmiam, że punkt 7. porządku dziennego przyjdzie wprawdzie dzisiaj, ale trochę później pod obrady, a tymczasem przystąpimy do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału kraj. w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju. (*Ail. 259*).

Sprawozdawca poseł Brykczyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyczynił się jak najrychlej zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy sumy kosztów.

3. Tem sprawozdaniem załatwiona została rezolucya posła Oleśnickiego z dnia 22. października 1904.

Marszałak. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków poszczególnych.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do podniesienia mleczarstwa w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby do kosztów założenia szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyczynił się jak najrychlej zasiłkiem z funduszów państwowych w wysokości połowy sumy kosztów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Brykczyński** (*czyta*):

3. Tem sprawozdaniem załatwiona została rezolucya posła Oleśnickiego z dnia 22. października 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o petycyi Towarzystwa rolniczego w Krakowie w sprawie założenia szkoły dla gospodyń wiejskich w zachodniej Galicyi. (*Ał. 260*).

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rayski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Rayski** (*czyta*):

Komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po zaciągnięciu zdania komisyi dla spraw rolniczych:

1) zbadał koszta założenia i utrzymania krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Galicyi zachodniej;

2) ułożył statut organizacyjny takiej szkoły i

3) odpowiednie wnioski przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z petycyi wiecu gości w Krynicy o poparcie uchwał tego Zgromadzenia w sprawie rozwoju zdrojowiska. (*All: 261*).

Sprawozdawca poseł Trzecieski ma głos.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (*zaczyna czytać spronozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Trzecieski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył wprowadzenie niezbędnych ulepszeń w Krynicy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo!

Matka przyroda nie poskąpiła nam swoich darów, a takich miejscowości jak Krynica i Zakopane mogą nam obcy pozazdrościć. Można to śmiało powiedzieć: „wszystko nam dałeś, co nam mogłeś dać Panie". Czyśmy jednak umieli z tych darów przyrody należycie korzystać, pozostawiam to ocenieniu Wys. Izby.

Zakopanem zajmuje się Wys. Sejm już drugi rok, niedawno znowu mieliśmy tu dyskusyę bardzo wyczerpującą, a może nawet przechodzącą ramy rzeczowej dyskusyi. Sprawa tej naszej perły tatrzańskiej wróci jeszcze prawdopodobnie do tej Wysokiej Izby, gdyż obecnie mamy przed sobą sprawę drugiej naszej perły wszędzie miejsc kąpielowych i uzdrojowisk, Krynicy.

Według pracy dra Skórczewskiego, znakomitego znawcy Krynicy, wynosiła liczba kuracyuszów, przyjeżdżających do Krynicy, w ostatniem pięcioleciu 1899—1903 — średnio 6000. Wzmaga się ta liczba od roku 1864 o 120 prct., tak, że według doświadczenia 40-letniego można twierdzić, że za lat 20, dojdzie liczba kuracyuszów do 18 tysięcy. Według opinii najznakomitszych znawców posiada Krynica dostateczne źródła wody mineralnej, a wody te są tak dobre, że nie tylko nie ustępują, ale przewyższają w dobroci obce wody, nawet franzensbadzkie.

Wywóz jej powinien tedy wzróść, tymczasem cóż się dzieje? Wysyłka wód w 5. leciu, od 1874 do 1878 wynosiła średnio 48.144 flaszek, a już w 5-leciu 1899—1903 wynosiła tylko 18.710. Według stosunku, w jakim wzrastał wywóz wód z Krynicy w pierwszem 25-leciu 1854—1878, t. j. o 209%, powinien wywóz w r. 1903 wynosić 7,700.000 flaszek, podczas gdy rzeczywiście wynosi 18.710 flaszek.

Nie pomylę się tedy, jeżeli powiem, że musi być jakaś bardzo ważna przyczyna, dlaczego ten zakład, który powinien ściągać do siebie wszystkich kuracyuszów z całej Polski, nie rozwija się w takim stopniu, w jakimbyśmy to pragnęli i bardzo dużo naszych pieniędzy idzie za granicę kraju, w szczególności do niemieckich Badów.

Nie pomylę się też chyba, jeżeli powiem, że przyczyna ta musi leżeć w administracyi zakładem tym, a zdanie moje opieram na fakcie, że ile razy choćby ten miej-

scowy zarząd w Krynicy był energiczniejszym, lepszym, to i stosunki w Krynicy były lepsze.

Musi tedy być błąd w administracyi tym zakładem. Ale pytam, czyż może być dobrem dla zakładu takiego, który jest nietylko leczniczym, ale i przemysłowym, jeżeli na miejscu zarządza nim urzędnik namiestnictwa niższej rangi, jeżeli o każdy najmniejszy wydatek potrzeba kołatać do namiestnictwa, a gdy idzie o wydatek inwestycyjny, a zwłaszcza na cele budowlane, to przyzwolenie nań zależy aż od czterech ministerstw, powtarzam czterech ministerstw.

Zakład w Krynicy podlega przedewszystkiem ministerstwu rolnictwa, jako władzy zwierzchniczej nad zarządem domen i lasów, dalej ministerstwu oświaty, do którego ressortu należy fundusz religijny, będący właścicielem zakładu, dalej ministerstwu skarbu w sprawach o wydatki pieniężne i wreszcie ministerstwu spraw wewnętrznych w sprawach, gdzie chodzi o budowle.

Jeśli dalej uprzytomnimy sobie biurokratyzm i centralizm w ministerstwach panujący, jeśli weźmiemy na uwagę, że tu muszą się zgodzić rozmaici referenci ministeryalni, a jest rzeczą ludzką, że każdy referent chce okazać, iż zna rzecz lepiej od innego — to rzecz prosta, że bardzo często taki „kawałek“ wędruje od ministerstwa do ministerstwa miesiącami, aż wreszcie albo się całkiem zgubi, albo tak zaprzepaści, że go odszukać nie podobna. I przypomina mi się tu znana w zachodniej części kraju historya z dawnych lat o rozsadzaniu zatorów na Wiśle, kiedy nie znano jeszcze sposobu rozsadzania zatoru dynamitem, tylko zapomocą artyleryi, do czego było potrzebne przyzwolenie ministerstwa wojny. Wówczas to, przed 20. laty, gdy rozsadzano taki zator powyżej Krakowa i gdy starostwo krakowskie odniosło się do dotyczących władz wojskowych o rozsadzenie zatoru w lutym czy marcu, zezwolenie przyszło, ale dopiero w czerwcu czy lipcu, kiedy już z lodu ani śladu nie było. (*Wesołość*).

Zgadzając się z opinią sprawozdania, że J. E. p. Namiestnik w swoim zakresie działania zrobił co możliwe, — a co według mego zdania nawet tu za mało podniesiono — uważam, że wszystkie inwestycye, które zostały lub mają być zarządzone, (nowe łazienki mineralne, borowinowe, zakład hydropatyczny i t. d.) są i będą niewystarczające, jeżeli administracya pójdzie nadal dotychczasowym trybem. Potrzeba, ażeby administracya była zmieniona, a w szczególności, ażeby uczyniono zadość życzeniu kraju i Sejmu w tym kierunku, iżby administracya była w kraju i ażeby przyzwolenie na najpotrzebniejsze inwestycye nie wymagało zgody wszystkich ministerstw, lecz, ażeby to zależało od namiestnictwa.

Dlatego, jako punkt drugi, do rezolucyi komisyi wnoszę (*czyta*):

„II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby decyzyę o inwestycyach w zakładzie leczniczym w Krynicy, o ile wydatki na nie potrzebne, dadzą się pokryć dochodami z zakładu, choćby w drodze pożyczki amortyzacyjnej, bez narażenia istoty majątku zarodowego, oddał c. k. Namiestnictwu we Lwowie“.

Jeżeli zaś już jestem przy głosie, to zwracam uwagę JE. P. Namiestnika na agiotaż biletami kąpielowemi, jaki w Krynicy kwitnie, w skutek którego kobiety nadaremnie czekają na nie.

Marszałek. Kto pobiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Trzecieski.** Wysoka Izbo!

W przemowie pana posła Buynowskiego ogólnie biorąc, nie mogę widzieć nic innego, jak tylko poparcie sprawozdania komisyi.

Chciałbym dotknąć tylko dwóch szczegółów, a mianowicie zaznaczyć na częściowe uspruwiedliwienie zarządu, że obecnie w praktyce lekarskiej wody mineralne są mniej przypisywane, niż dawniej, zatem pewna obniżka w ekspedycyi wody mineralnej krynickiej może być i na karb tego policzoną. Pan poseł Buynowski powiedział dalej, że w sprawozdaniu za mało podniesiono działalność JE. p. Namiestnika.

To nie było intencyą komisyi, przeciwnie chcielibyśmy jak najserdeczniej dać wyraz uznaniu dla zajęcia się JE. p. Namiestnika Krynicą.

A jeżeli ośmielam się sprzeciwić obecnie wnioskowi posła Buynowskiego, to tem chcę również dać wyraz uznania dla pracy pana Namiestnika w ten sposób, aby rzeczy, która jest w toku i ufam na najlepszej drodze, nie przeszkadzać podnoszeniem zasadniczej sprawy co do administracyi dóbr i rozszerzenia zakresu działania Namiestnika.

Rzecz niezawodnie sympatyczna, może być raczej jednak przedmiotem obrad przy załatwieniu wniosku p. Merunowicza co do dóbr funduszu religijnego i powinna być

traktowana łącznie z pokrewnymi wnioskami, które Wysoki Sejm odesłał do komisyi gospodarstwa krajowego.

Jeżeli rozwój Krynicy nie postępował tak, jakbyśmy tego pragnęli, to może jednym z powodów tego było, że z bardzo wiele komisyj obradujących, każda coś nowego zaproponowała.

Podniesienie rzeczy samej w sobie sympatycznej, ale co do której potrzebne są badania szczegółowe, powinno być treścią wniosku samoistnego.

Na razie trudno orzec o ile i w jakich granicach można cały zakres działania co do inwestycyj przekazać Namiestnictwu.

Pragnęliśmy, by tak być mogło, badań jednak komisya w tym kierunku nie mogła dokonać, a są one nieodzowne, dość wskazać na kompetencyę Rady Państwa, uchwalającej w budżecie corocznym przychody i wydatki zdrojowiska w Krynicy.

Proszę, aby Wysoka Izba raczyła ograniczyć się do przyjęcia wniosku komisyi i wezwała Rząd do przyspieszenia ulepszeń w Krynicy, — a sprawę poruszoną przez posła Buynowskiego będziemy mieli sposobność omówić, albo przy samoistnym wniosku, jeśli go postawi, albo przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Merunowicza, co do administracyi dóbr funduszowych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Podaję teraz do głosowania wniosek p. Buynowskiego, któremu się sprzeciwił p. sprawozdawca.

Wniosek ten opiewa:

„II. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby decyzyę o instytucyach w zakładzie leczniczym w Krynicy, o ile wydatki na nie potrzebne, dadzą się pokryć dochodami z zakładu, choćby w drodze pożyczki amortyzacyjnej, bez narażenia istoty majątku zarodowego. oddał c. k. Namiestnictwu we Lwowie.“

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Wniosek upadł.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisyi dla spraw pszemysłowych. (*Allg 262*).

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Rutowksi** (*czyta*):

Komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego na polu bezpośredniego działania, oraz sprawozdanie z czynności Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych za czas od 1. stycznia 1903 do 30. czerwca 1904 do wiadomości.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył sprawozdanie z rozpoczętych przy pomocy kraj. Komisyi dla spraw przemysłu badaniach co do dotychczasowych rezultatów bezpośredniej i pośredniej akcyi kraju na polu przemysłowem.

III. Sejm poleca ponownie Wydziałowi krajowemu zbadanie sprawy reaktywowania Biura statystyki przemysłu.

IV. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu nieustawanie w usiłowaniach powołania do życia większych mechanicznych tkalni, któreby się stały centrami przemysłu tkackiego, w środowiskach tkackiego przemysłu domowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Zrzekam się głosu.

P. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków *en bloc.*

Marszałek. P. Merunowicz stawia wniosek przyjęcia wniosków *en bloc.*

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi przemysłowej *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Sprawozdanie komisyi przemysłowej z czynności Wydziału krajowego

w zakresie krajowego przemysłu. (Szkoły zawodowe). (*Allg, 263.*)

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 23. sierpnia 1904 L. 83.441 i dołączone do niego sprawozdanie z czynności krajowej Komisyi dla spraw przemysłowych w zakresie szkół zawodowych.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie i w miejsce krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie.

2. ażeby przyznał wyższe dotacye ze skarbu państwa na utrzymanie krajowych szkół zawodowych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania Eustachemu Merunowiczowi, kierownikowi kraj. szkoły stolarskiej w Stanisławowie, dodatku osobistego w rocznej kwocie 600 K.

IV. Sejm wyznacza na wykończenie robót koło budowy gmachu na pomieszczenie kraj. szkoły stolarskiej w Kalwaryi Zebrzydowskiej 6.200 K. i wstawia kwotę tę do r. XII. funduszu krajowego na rok 1905.

V. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaopatrzenia wymienionej wyżej szkoły w mechaniczne urządzenie kosztem 32.000 K. i do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w kwocie 32.000 K. w gotówce, oraz do wstawienia w coroczny budżet potrzebnej kwoty na oprocentowanie i umarzanie tej pożyczki.

VI. Na dokończenie budowy domu internatowego, mieszczącego zarazem mieszkania dla nauczycieli w krajowej szkole sukienniczej w Rakszawie wyznacza Sejm 5.000 K. i wstawia kwotę tę do r. XII. wydatków funduszu krajowego na r. 1905.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaopatrzenia kraj. szkoły dla wyrobu zabawek w Jaworowie w maszyny pomocnicze, kosztem 13.500 K i wstawia kwotę tę do r. XII. wydatków funduszu krajowego na rok 1905.

VIII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z krajową Komisyą dla spraw przemysłowych, przeprowadził studya i zebrał materyały mogące posłużyć do ułożenia programu zakładania szkół zawodowych i program taki przedłoży Sejmowi we właściwym czasie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Żardecki**. Wnoszę przyjęcie wniosków en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kraj. Związku przemysłowego o przyznanie pożyczki niskoprocentowej i podwyższenie subwencyi. (*Allg. 264*).

Sprawozdawca poseł Tyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm w uznaniu dodatniej działalności krajowego Związku przemysłowego, poleca Wydziałowi krajnwemu, aby zbadał, do jakiej wysobości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy krajowemu Związkowi przemysłowemu na podkład towarów, złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych.

Stosownie do wyników badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednak nie wyżej jak na 300.000 K.

II. Wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych pod poz. 500 na rok 1905 kwotę Kor. 30.000, zamiast dotychczasowych Kor. 15.000.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz** (*czyta*).

I. Sejm w uznaniu dodatniej działalności krajowego Związku przemysłowego, poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, do jakiej wysokości krajowy fundusz przemysłowy poręczyć może za kredyt, któryby udzielił Bank krajowy krajowemu Związkowi przemysłowemu na podkład towarów złożonych w magazynach Związku, faktur i listów przewozowych.

Stosownie do wyników badań Wydział krajowy wysokość poręki ustanowi, jednak nie wyżej jak na 300.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Paygert.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Paygert.

P. **Paygert.** Nie chcąc Wysokiej Izbie tak drogiego czasu zabierać, dodam tylko parę słów do wywodów p. Refenta, w sprazdaniu komisyi podanych.

Zadaniem Związku przemysłowego ułatwić zbyt i zorganizować produkcyę szeroko po kraju rozsianego przemysłu domowego. Fabrykant tylko wyjątkowo pomocy Związku potrzebować może; on potrafi sam wyszukać najlepsze źródła materyału surowego, sam i przez urzędników swoich bada kierunek i rozmiar zapotrzebowania towarów przez niego wyrabianych, przez agentów swoich i komisyonerów znachodzi najlepsze miejsca odbytu.

Przy obecnym stanie techniki przemysłowej, produkcya ręczna nie może konkurować z fabryczną; warunkiem uprzymysłowienia kraju jest powołanie całego szeregu wielkich fabryk, któreby mogły zwycięsko z obcemi konkurować. Pocóż więc kraj ma popierać instytucyę, która przeważnie tylko przemysłowi domowemu przydatną być może?

Ośmielę się w kilku słowach wyjaśnić, jak ja tę rzecz pojmuję.

Najpotężniejszy przemysł fabryczny zwykł rozwijać się z przemysłu domowego.

Historya nas poucza, iż najbardziej dziś imponujące środowiska przemysłu właśnie w ten sposób powstały. Przemysł bawełniany hrabstwa Lancaster, największy jaki dziś na kuli ziemskiej istnieje, początek swój wywodzi z domowego przemysłu tkackiego osiadłego w Manchester i jego okolicy.

W ten sam sposób rozwinął się przemysł bawełniany w Müluzie, podobnie powstało największe dziś centrum fabrycznej produkcyi obuwia Pizmaseas.

W okolicach Lyonu, Krefeldu i Zurüchu, które słyną z najpiękniejszych wyrobów jedwabnych, dziś jeszcze przemysł domowy znaczny udział w produkcyi tej bierze. Fabryki, które organicznie na tle przemysłu domowego wyrosły, są najżywotniejsze, okazują w walce konkurencyjnej najwięcej odporności, rozporządzają bowiem znakomitym materyałem robotniczym, który nie tylko pozwala na produkcyę doborowego towaru, ale i zmniejsza jej koszta przez robotę szybką i zaoszczędzenie na dozorze.

Początki przeobrażania się przemysłu domowego w przemysł fabryczny już i u nas spotkać można. W Rakszawie, pod Łańcutem, gdzie sukiennictwo domowe oddawna rozpowszechnionem było, istnieje dziś fabryka, która jest własnością Akcyjnego Towarzystwa dla wyrobów tkackich i sukienniczych w Łańcucie. Towarzystwo to sprzedało w r. 1903 towarów za 203.614 K, czystego zysku wykazało 24.677 K, a obecnie celem powiększenia produkcyi chce podnieść kapitał akcyjny z 200.000 K na 900.000 K.

Domowe sukiennictwo rakszawskie pozostawione własnemu losowi prawdopodobnie byłoby produkcyę powoli zmniejszało, aż wreszcie zanikłaby zupełnie.

Dzięki szkole zawodowej towary nabrały lepszego wyglądu zewnętrznego, Związek przemysłowy ułatwił zbyt, a towarzystwo akcyjne, na którego czele stoi nasz czcigodny kolega Żardecki, stworzyło warunki techniczne, które pozwalają dziś Rakszawie przynajmniej u nas w kraju konkurować z obcą produkcyą. Nie wszystkie tamtejsze towary produkują się we fabryce, koce np. wyrabiają wieśniacy we własnych domach, na ręcznych krosnach.

W niektórych gałęziach tkactwa wełnianego produkcya ręczna przemysłu domowego, może jeszcze i dziś skutecznie z towarem fabrycznym konkurować W Łodzi i jej okolicy obok kolosów fabrycznych mających po kilka tysięcy robotników, kilkanaście tysięcy tkaczy pracuje we własnych mieszkaniach, na ręcznych krosnach; dają im robotę mniejsze fabryki, które tylko pewne gatunki towarów

w szczególności masowych w obrębie murów fabrycznych produkują.

W Niemczech od 1882 do 1895 ilość osób zajętych w wełnianym przemyśle domowym wzrosła o 4.000, podczas gdy w domowym przemyśle bawełnianym zmniejszyła się o 19.000.

Postęp produkcyi kapitalistycznej nie wszędzie objawia się zastąpieniem wyrobu ręcznego, maszynowym; na wielu polach ogranicza się do zorganizowania pracy wytwórczej, materyał surowy bywa w wielkich ilościach sprowadzanym, podział pracy zaprowadzony, jedno i drugie pozwala na zniżenie ceny, wyszkolone kierownictwo handlowe bada gust i potrzeby odbiorców powiększając ich koło, produkowane towary stosuje do postępu techniki i zmieniającej się mody.

W ten sposób powstają wielkie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe, rzucające na targ towary dostarczane im przez przemysłowców domowych; jedna z takich firm wrocławskich sprzedaje przeciętnie dziennie 1.800 ubrań dziecinnych, druga rocznie 200.000 płaszczów damskich. Wartość rocznej produkcyi i berlińskiej konfekcyi zarzutek damskich wynosi 130 milionów marek, zalewa swojemi wyrobami nietylko Niemcy, lecz i Austro-Węgry wraz z Galicyą. Wszystkim Panom wiadomo, iż w Austryi są całe wsie zajęte szyciem ubrań na rachunek firm wiedeńskich, które je później u nas zbywają.

Sombert wylicza 18 gałęzi przemysłu domowego, w których ilość osób zatrudnionych w latach od 1882 do 1895 wzrosła w Niemczech o 89 tysięcy, jedno z pierwszych miejsc między niemi zajmuje koszykarstwo, które właśnie u nas ma bardzo korzystne warunki rozwoju.

Dużo gałęzi przemysłu domowego uledz musi w walce konkurencyjnej z fabrykami, inne jednak mają najpiękniejsze widoki wzrostu.

Musimy się strzedz, abyśmy i na tem polu w tyle nie pozostali; byłby to błąd naszej polityki ekonomicznej, tem mniej wytłómaczenia godny, ile że ta forma produkcyi nie wymaga inwestowania wielkich kapitałów stałych, błąd tem większy, o ile, że Galicya, posiadając przesadnie gęste zaludnienie rolnicze, tembardziej dbać powinna o rozwój przemysłu domowego. Postęp techniki rolniczej zwiększył produkcyę, zwiększył sumę zarobku, ale ograniczył go do miesięcy letnich i jesiennych.

Brak zarobku w zimie daje się ludności rolniczej dotkliwiej odczuwać niż dawniej; przemysł domowy dobrze zorganizowany, może stać się potężną dźwignią polepszenia bytu naszej ludności wiejskiej, ale wymaga należytej organizacyi, i tego właśnie zadania podjął się związek przemysłowy.

Przemysł produkujący dla miejscowych odbiorców lub kilku najbliższych targów, może tylko niewielu zatrudnić, a już i między niemi, konkurencya da się dotkliwie odczuć. W miarę rozszerzenia koła odbiorców większa ilość zarobek znajdzie, mimo to może on być lepszym, ale wówczas i towar musi być innym, odpowiedzieć dzisiejszym wymogom, dostarczony w umówionym terminie i musi być jednolity.

Do osiągnięcia tego celu nie wystarcza szkoła zawodowa, która tylko lepszej techniki przemysłu domowego nauczyć może, tu trzeba organizacyi handlowej; trzeba mu dostarczyć materyału surowego, pouczyć i pokazać, jak towar ma wyglądać, aby odpowiadał każdoczesnym wymogom targu, a następnie — co może najważniejsze — przy odstawie gotowego towaru zapłacić mu całą należytość, lub też przynajmniej dać zaliczkę, przemysłowiec domowy nie ma bowiem dostatecznych zasobów, aby mógł czekać na zapłatę, aż owoc jego pracy dojdzie do rąk konsumenta.

To wszystko należy do zakresu działania Związku przemysłowego; przez rozsyłanie agentów po kraju jak i za pomocą bazarów swoich stara się rozszerzyć koło odbiorców dla produktów przemysłu krajowego, stara się o pozyskanie dostaw dla instytucyj publicznych.

W miarę postępu organizacyi, własne doświadczenie najwymowniej przekonywuje czynniki miejscowe, że zbyt mieć można, iż w znacznej części jest zapewniony, ale produkcyę trzeba postawić na tej stopie, aby mogła dostarczyć dużo dobrego towaru w żądanej jakości i w oznaczonych terminach, że wprawdzie ceny podnieść nie wolno, bo konkurencya na to nie pozwala, ale zarobek i zysk zwiększyć, zmieniając system produkcyi. W ten sposób powstaje z dołu idąca inicyatywa do zakładania fabryk, na polu tych gałęzi produkcyi, w których przemysł fabryczny nad ręcznym wyrobem bezwzględną wyższość posiada.

Rakszawa wymownym przykładem takiego procesu, a więc właśnie ci panowie, którzy obawiają się tego, jak mówią, sztucznego zaszczepienia przemysłu fabrycznego, powinni całem sercem popierać akcyę Związku przemysłowego.

Donioślejszem jeszcze jest zadanie Związku przemysłowego na polu owych gałęzi przemysłu domowego, które mogą rozwijać się i postępować, nie zmieniając dotychczasowej formy produkcyi, nie przeobrażając się w maszynowy przemysł fabryczny; wymownym przykładem organizacya kuśnierzy w Tyśmienicy. Za pośrednictwem Związku dostarczyli oni zarządom kolejowym kożuchów za 189.000 koron. Związek czuwa nad należytem wykonaniem dostawy i udziela zaliczek, ułatwiając w ten sposób nabycie materyału surowego i utrzymanie robotniczy, zanim zarządy kolejowe umówioną należytość wypłacą.

Nie mniejszą zasługę ma Związek w rozwoju produkcyi zabawek. Gdy Związek powstawał, zaledwie kilku chłopców w Jaworowie w tym przemyśle pracowało, dziś w samym Jaworowie 160 osób, a prócz tego rozpowszechnił się on we Lwowie i Tarnowie.

Hafciarstwo i koszykarstwo dzięki szkołom zawodowym i działalności Związku co roku wzrastają, koszykarstwo przybrało bardzo poważne rozmiary, a Związek czyni starania, aby zorganizować export towarów tego przemysłu do państw zachodnich, w szczególności Anglii i Stanów Zjednoczonych; jeżeli rzecz ta dotąd pożądanego skutku nie odniosła, to głównie dla tego, iż Związek nie miał dostatecznych funduszów do należytego zorganizowania tego handlu.

Chcąc rozszerzyć odbyt produktów naszego przemysłu trzeba targ krajowy opanować, nie można ograniczać się do sprzedaży detailicznej, ale raczej szukać najszerszej klienteli w kołach kupców, zrozumiał to Związek, dlatego też obok sprzedaży w bazarach wprowadził już sprzedaż przez agentów, a obecnie chce założyć składy hurtowne, w których będzie magazynować towary przeznaczone do sprzedaży kupcom. Dodatni rezultat o szerszych rozmiarach osiągnąć można tylko wówczas, jeżeli towar krajowy zaoferujemy kupcowi na warunkach równie mu dogodnych jak te, na których on towar obcy nabywa, a więc trzeba mu towar kredytować. Jeden z najznakomitszych znawców naszych stosunków przemysłowych i handlowych poseł Kolischer powiedział raz, że przemysłowiec dopiero w rok po wyprodukowaniu może spodziewać się pieniędzy za swój towar.

Wobec tego jasną jest rzeczą, iż akcya cała, jeżeli ma się udać, wymaga znacznego kapitału obrotowego. Związek musi mieć możność dostania pieniędzy na tani procent na podkład towarów w jego magazynach złożonych i na podkład faktur przez niego wystawionych, aby pieniądzmi temi płacić zaraz swoim dostawcom i nabywać materyały surowe potrzebne do nowej produkcyi.

Potrzebnych środków dostarczyć mu można bez obciążenia budżetu i bez obciążenia krajowego funduszu przemysłowego, gwarancya, którą ma fundusz przemysłowy udzielić, nie jest zbyt dotkliwym ciężarem, ponieważ Związek zasługuje na zaufanie, dotychczasową działalnością swoją nigdy nie chciał imponować i błyszczeć; to raczej prace mrówcze, ciche i spokojne, ale użyteczne. Jego bezinteresowność, choć jest towarzystwem prywatnem, czyni go raczej publicznym organem, tem bardziej więc na poparcie zasługuje.

Podług obliczeń statystyki przemysłowej w r. 1902 przez Izby handlowe, Galicya ma 97797 przemysłowców domowych, nie uwzględniono jednak tych, którzy tylko zimową porą przemysłem zajmują się, doliczywszy ich, cyfra powyższa zwiększy się co najmniej o 60%, wraz z członkami rodzin dojdzie do 150.000, a więc byt ćwierć miliona ludzi jest u nas z przemysłem domowym ściśle związany, liczba to dość poważna, aby nie szczędzić ofiar dla polepszenia ekonomicznego położenia tych pracowników.

Popieranie działalności Związku przemysłowego uważam za najskuteczniejszy środek podnoszenia przemysłu domowego, jest koniecznym towarzyszem akcyi kraju na polu szkolnictwa zawodowego. Związek przemysłowy ułatwia szkołom prawidłowe funkcyonowanie, zajmując się sprzedażą przedmiotów w szkołach tworzonych, a ukończonym uczniom przez organizacyę przemysłu domowego ułatwia pracę zawodową.

Powiększenie kapitału obrotowego to dla Związku, a tem samem dla organizacyi naszego przemysłu domowego, rzecz najważniejsza, dla dopięcia tego celu nie trzeba subwencyi, ani nawet pożyczki z funduszu przemysłowego, którąby musiała w nim znaczny wyłom zrobić ze szkodą innych petentów, a mimo to nie mogłaby być tak wysoką, aby rzeczywistym potrzebom Związku zadość uczynić. Związek nie domaga się kredytu osobistego, lecz daje poręke rzeczową w swoich towarach, fakturach i listach przewozowych, poręka ta może być niewystarczającą dla Banku krajowego, który jest Bankiem emissyjnym, eskontowym a zarazem bankierem kraju, dlatego też musi ją wzmocnić gwarancya funduszu przemysłowego, którego jedynym celem popieranie

przemysłu krajowego. W tym wypadku spełni bardzo poważne zadanie wyłącznie kosztem trudu kontrolowania zapasów w magazynach związkowych, a jak sądzę, bez żadnego, choćby chwilowego uszczuplenia stanu gotówki.

Muszę wreszcie dodać, iż ostateczne załatwienie i wymiar wysokości kredytu a raczej dokładne oznaczenie granicy, do której ma sięgać gwarancya funduszu przemysłowego, sejmowa komisya przemysłowa pozostawia Wydziałowi krajowemu, prosi tylko Wysoki Sejm, aby uchwałą swoją stwierdzić raczył, iż w zasadzie rzecz jest dobra, pożyteczna i wskazana.

W Niemczech organizacya przemysłu domowego spoczywa w rękach tak zwanych Verlegerów, oni dostarczają materyału surowego, udzielają zaliczek, płacą za dostarczony towar, aby go następnie na własny rachunek sprzedać. Pracują, jak każdy przedsiębiorca kapitalistyczny, aby jak największy zysk osiągnąć, ale spełniają natomiast zadanie, które nasz dzisiejszy ustrój społeczno-ekonomiczny każdemu przedsiębiorcy, jako kierownikowi produkcyi wskazuje dla swojego przemysłu, co raz to nowe rynki zbytu zdobywają, starają się z każdego postępu techniki skorzystać, a są nawet niejednokrotnie jego inicyatorami.

U nas zupełnie inaczej, przemysłowiec domowy najczęściej sam za odbiorcą gotowego już towaru poszukuje, produkuje mało, bo nie ma odbytu, produkuje źle, bo mu brak kierownika, gdzie pracuje na rachunek przedsiębiorcy, rzecz przedstawia się jeszcze gorzej, ponieważ ten ostatni chce zyskać, a nie spełnia obowiązków przedsiębiorcy, nie zdobywa nowych rynków, bo ich zupełnie nie ma, nie wpływa na podniesienie techniki, bo sam nie wie jak towar, choćby tylko średni wyglądać powinien, przemysłowcom domowym niczem nie imponuje, nie ma u nich żadnego posłuchu, uważają go poprostu za lichwiarza, żyjącego kosztem ich pracy; tak z małemi wyjątkami wygląda galicyjski Verleger.

Wypełnić tę dotkliwą lukę, spełnić zadanie Verlegera przedsiębiorczego i postępowego o to cel Związku przemysłowego. Od Verlegera niemieckiego chce tylko tem wyróżniać się, iż pragnie zysków tylko o tyle, aby mógł istnieć i rozwijać swą działalność z pożytkiem tych biednych ludzi i kraju całego. Pracuje nie dla siebie, dla swoich egoistycznych celów, dla powiększenia dywidendy, ale wyłącznie dla dobra kraju, więc obowiązkiem kraju wesprzeć go w tej pożytecznej działalności.

Tu chodzi o sumę nie wielką, nie narażając jej na utratę, ani nie angażując kredytów kraju, ponieważ gwarantuje fundusz przemysłowy, który kraj właśnie do spełnienia podobnych celów przeznaczył, a więc bez realnej ofiary finansowej czyni kraj krok poważny i doniosły na polu organizacyi przemysłu domowego, wpływając w ten sposób nie tylko na rozwój produkcyi przemysłowej, ale i na podniesienie bytu ekonomicznego najbiedniejszej ludności wiejskiej i proletaryatu miejskiego.

Kończę, prosząc o uchwalenie wniosku komisyi.

(*Brawa i oklaski. Posłowie mowcy gratulują*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tyszkiewicz.** Muszę wyrazić wdzięczność szanownemu posłowi za tak wyczerpujące, gruntowne omówienie działalności Związku przemysłowego i zgadzając się z zapatrywaniami szanownego posła, proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje I-szy wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Tyszkiewicz** (*czyta*):

II. Wstawić w rubrykę wydatków zwyczajnych pod poz. 500. na rok 1905 kwotę K 30.000, zamiast dotychczasowych koron 15.000.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi Ligi pomocy przemysłowej we Lwowie. (*All. 265*).

Sprawozdawca poseł Mycielski ma głos.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Mycielski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Lidze pomocy przemysłowej we Lwowie przyznaje się na rok 1905 subwencyę w kwocie 10.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi solnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie oddania kopalń soli i warzelni galicyjskich w zarząd lub dzierżawę kraju. (*Al. 266.*)

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu' ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalń i warzelń galicyjskich w zarząd, albo też w dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby dochodu Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego i aby o wyniku tych rokowań Sejmowi zdał sprawę.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelni solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wdrożył układy z c. k. Rządem o oddanie kopalń i warzelń galicyjskich w zarząd, albo też w dzierżawę kraju — z ustanowieniem warunków, które ani nie uszczuplałyby dochodu Skarbu państwa z tychże kopalń i warzelń, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego i aby o wyniku tych rokowań Sejmowi zdał sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby sprawę oddania w zarząd lub dzierżawę krajowi kopalń i warzelni solnych w Galicyi jak najprzychylniej traktował.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie przychodzimy do punktu 7. porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o melioracyach. (*Allg. 267.*)

Sprawozdawca p. Zdzisław Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków i uchwał.

Sprawozdawca p. **Tarnowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 2. września 1904 l. 80.701 o melioracyach Sejm przyjmuje do wiadomości.

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. pozycyi 267 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

a) na koserwacyę osuszenia bagien Ruduickich (do r. 1908) 2.800 K

b) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K;

c) na drenowanie gruntów włościańskich V. rata (z 10-lecia) 50.000 K;

d) na zabudowanie potoków Bzinka i Szabelnia w pow. Żółkiewskim (zasiłek dodatkowy) 10.000 K;

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (z 3-lecia) 6.389 K;

f) na osuszenie gruntów w gminie Włodzimirce (pow. Żydaczów), II. rata (ostatnia) 7.500 K;

g) na ustalenie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna pow. Limanowskiego 15.250 K:

h) na zabudowanie potoku Byczynka w pow. Chrzanowskim 17.000 K;

i) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, I. rata (z 2-lecia) 17.200 K;

k) na zabudowanie potoku Wątrobowego w dorzeczu Skawy 8.000 K;

l) na regulacyę potoku Paleczki 4.500 K;

m) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, I. rata (z 3-lecia) 12.100 K;

n) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ) I. rata (z 2-lecia) 17.250 K;

o) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, I. rata (z 3-lecia) 7.050 K;

p) na zabudowanie potoku Kąśnianki w powiecie Grybowskim 6.895 K:

r) na przedłużenie kanału Malińskiego w gminach Tuszów i Chorzelów (pow. Mielec) 10.131 K.

s) na osuszenie pastwisk w gminie Radomyśl nad Sanem (pow. Tarnobrzeg) 4.600 K,

t) na wykonanie rowów osuszających w gminie Lisiagóra (pow. Tarnów) 8.816 K.

u) na budowę wodociągu w Żmigrodzie 15.333 K;

w) na regulacyę potoków w gminach Gorajowice, Brzyszczki, Haukówka, i Warzyce (pow. Jasło) 12.100 K;

x) 30% zasiłek na pokrycie niedoboru spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1903) 4.807 K;

y) na osuszenie łąk włościańskich w gminie Niemstów (powiat Cieszanów) 4.500 K;

z) na osuszenie pastwiska w gminie Szczepłoty (pow. Jaworów) 1.700 K;

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K;

Ogółem 285.121 K.

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubryce IX. poz. 268 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

1. w Korzenicy 500 K.
2. „ Grzędzie 500 K.
3. „ Derewni 500 K.
4. „ Byszowie 500 K.
5. „ Jaworznie 200 K.
6. „ Jadachach 500 K.
7. „ Rzochowie 500 K.
8. „ Ohladowie 500 K.
9. na wywozy sztuczne na torfiaste grunta włościańskie do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K.

Ogółem 5.700 K.

IV. Sejm uchwala załączone projekty ustaw:

1. o regulacyi rzeki Wereszycy z dopływami;

2. o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy z dopływami;

3. o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty ustaw z 24. października 1903:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy:

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa i

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na zasiłki na cel melioracyi gruntów włościańskich przedstawił wnioski co do podwyższenia dotacyi na rok 1906.

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1904 do końca lutego 1906, takichże zaś kwot preliminowanych na rok 1905 do końca lutego 1907.

VIII. Nad petycyą Ls. 118. Wydziału pow. w Crybowie o zasiłek na zabudowanie potoku Siekierczanki, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

IX. Petycyę: 1. Ls. 986. gmin Stupnica i Kotowanie o regulacyę Bystrzycy; 2.

Ls. 528 Rady powiatowej Rzeszowskiej o utworzenie ekspedytury biura melioracyjnego w Rzeszowie; 3. Ls. 1.400 Ignacego Bernacika w Gromcu o zmianę trasy wału nawdiślańskiego; 4. Ls. 1.410. gminy Kluszkowce o zabudowanie potoku Lubień; 5. Ls. 1.457 gminy Miklúszowice o zmianę trasy regulacyi i obwałowania rzeki Raby, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

X. Petycyę Ls. 1.266 dziesięciu gmin powiatu Bocheńskiego o przyspieszenie regulacyi Raby odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Już po wydrukowaniu niniejszego sprawozdania przydzielone zostały komisyi gospodarstwa krajowego jeszcze 4 petycye mianowicie:

1) l. s. 1736. gminy Zbikowice o zabudowanie potoku „Stańkowski".

2) Ls. 1839. Marcina Fuksa w Miklúszowicach o zmianę trasy regulacyi i obwałowania Raby.

3) Ls. 1840. Gminy Gawłówek również o zmianę trasy regulacyi i obwałowania Raby, wreszcie

4) Ls. 1856. Gminy Dymytrów duży o rekonstrukcyę mostu na kanale Dymitrowsko-Młodochowskim.

Gdy dla ocenienia żądań w petycyach tych przedstawionych potrzebne są szczegółowe badania, komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye l. s. 1736, 1839, 1840, i 1856 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Ustawa

z dnia . . . o regulacyi rzeki Wereszycy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Wereszycy od stawu w Lubieniu wielkim do ujścia do Dniestru wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliminuje koszta robót na 2,040.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent prelimowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właścicieli gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp Wereszycy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

II.

Ustawa

z dnia . . . . o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie regulacyi Wisłoka od Beska do Haczowa i potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia z dopływami, która została rozpoczętą na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886, Dz. u. kraj. Nr. 68 przez przymusową spółkę wodną, ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1904, który preliminuje koszta robót na 780.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności zasiłków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp Wisłoka, tudzież potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, co do organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Sprzeczne z niniejszą ustawą postanowienia ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 68 tracą moc obowiązującą.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

III.

Ustawa

z dnia . . . . . o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Rzemień, Dobrynin, Białybór i Tuszyma powiatu Mieleckiego, które ma być wykonane przez spółkę wodną zawiązaną po myśli §. 52. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902, który preliminuje koszta robót na 304.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4, ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) spółka wodna resztą preliminowanych kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4 stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statutie.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma komisarz rządowy hr. Łoś.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

W sprawozdaniu komisyi jest powiedziane, że przy przedsiębiorstwach prowadzonych przez Namiestnictwo zauważyła komisya 2 następujące usterki, mianowice:

1. brak sprawozdań o postępie róbót za rok 1903 przy wszystkich tzech przedsiębiorstwach przez tę władzę prowadzonych, t. j. przy regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, przy regulacyi Soły i regulacyi Łomnicy, tudzież

2. niezgodność zamknięć rachunkowych za rok 1902. z wykazanymi przez c. k. kierownictwa budowy wydatkami.

Otóż co do pierwszej uwagi winienem oświadczyć, że sprawozdania z postępu budowy za rok 1903 udzielone już zostały Wydziałowi krajowemu co do wszystkich trzech przedsiębiorstw przy odezwach Namiestnictwa z 6. września b. r. l. 120.552 i dnia 16. września b. r. l. 124.732.

Zwłoka powstała z powodu, że w tym r. nastąpiła zmiana kierowników budowy; zresztą Namiestnictwo wydało polecenie, aby kierownictwa budowy na przyszłość sprawozdania swoje przedkładały najdalej do końca lutego każdego roku za rok ubiegły.

Co się tyczy drugiej uwagi t. j. niezgodności zamknięć rachunkowych ze sprawozdaniami kierownictw budowy, to niezgodność ta pochodzi stąd, że kierownictwa budowy wykazują roboty i wydatki aż do końca grudnia każdego roku, podczas gdy koszta tych robót wykonanych w grudniu a po części i w listopadzie wypłacane bywają dopiero w styczniu i dla tego wydatki zarachowane być mogą dopiero w zamknięciu rachunkowem za rok następny.

Niezgodność ta jest więc tylko pozorną i nie ma wpływu na istotę rzeczy.

W sprawozdaniu komisyi poruszoną jest dalej kwestya obwałowania Wisły względnie kwestya podwyższenia wałów już istniejących na Wiśle.

Zwłoka w załatwieniu tej sprawy pochodzi stąd, że sprawa ta łączy się ściśle i jest zależną od rozstrzygnięcia kwestyi największej objętości przepływu Wisły pod Krakowem.

Obszerny operat tyczący się tej sprawy przedłożyło Namiestnictwo sprawozdaniem z 8. września b. r. Ministerstwu spraw wewnętrznych wraz z operatem o uregulowaniu dolnego biegu Rudawy i o ubezpieczeniu miast Krakowa, Podgórza i gmin sąsiednich przed powodziami. Decyzya Ministerstwa dotychczas nie nastąpiła a wobec ważności sprawy i obszerności operatu nie mogła tak szybko nastąpić.

Z drugiej strony wymaga dokładnego rozpatrzenia sama kwestya podwyższenia wałów istniejących na Wiśle zwłaszcza, że podwyższenie projektowane jest znaczne bo wynoszące 1·21 m. względnie 1·9 m. ponad najwyższą wysokość dotychczasowych koron wałów, a wydatek stąd pochodzący obliczony jest na 2,330.000 K czyli o 200% więcej, niż preliminowano według dotychczasowych ustaw.

Tak wysoki wydatek, który wedle projektu ma ponieść w połowie kraj, w połowie zaś państwowy fundusz melioracyjny, wymaga ścisłego rozpatrzenia sprawy tem więcej, że bezpieczeństwo wałów w czasie powodzi nie jest wyłącznie zawisłem od wysokości wałów, ale także od wielu innych czynników.

Zresztą Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 27. maja b. r. l. 11.988 zezwoliło na wykonanie wałów na obydwóch brzegach Wisły od Krakowa i Podgórza w dół aż do ujścia Białachy, z tym dodatkiem, że wały mogą być o 50 cm. wyższe ponad najwyższy stan wody z r. 1903.

Dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia dotychczas nie korzystał, o tem Namiestnictwo nie ma wiadomości.

Wreszcie co się tyczy zarzutu, że dotychczas spółki wodne dla regulacyi Bugu, dla regulacyi potoku Pustej i dla regulacyi potoków Sołotwy i Rokitny nie zostały zawiązane oświadczam, że Namiestnictwo w tej sprawie po części wydało już odpowiednie zarządzenie, po części zarządzi co należy, aby spółki te w jak najkrótszym czasie zawiązane zostały.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Bobrzyński. Udzielam mu głosu.

P. **Bobrzyński.** Szanowni Panowie!

Są czasem okolice kraju i powiaty, tak wskutek zbiegu rozmaitych okoliczności nieszczęśliwe, że można o nich powiedzieć, że wszystko się przeciw nim sprzysięgło, żywioły i bogowie.

Do takich powiatów należy powiat bialski.

Nie chcę tu winić władzy jak nie mniej przypisywać winy tym, którzy prowadzili lub prowadzą sprawy publiczne, ale to tylko muszę z naciskiem podnieść, że niezwykle twarde warunki tego powiatu sprawiły to, że stosunki tamtejsze szablonowo traktować się nie dadzą. To co gdzie indziej zwykłym szablonem da się może załatwić, tam wymaga zastosowania osobnych środków.

Stosunki kulturalne są tam odmienne i rozmaitością narodowości podyktowane i stosunki elementarne wywołane wyjątkowymi warunkami i stosunki robotnicze a wszystko to tworzy kompleks spraw, co do których musimy sobie powiedzieć, że zwykłymi środkami załatwić się nie dadzą. Wyjątkowe położenie, wyjątkowe warunki wymagają także i wyjątkowych środków, jeżeli się obecnym złym stosunkom skutecznie kres położyć zamierza

Mówiono niejednokrotnie na obecnej sesyi sejmowej, że na polu szkolnictwa, na pólu kulturalnem potrzeba takich środków niezwykłych.

Obecnie poczuwam się do obowiązku, aby przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wyjątkowe nadzwyczajne stosunki ekonomiczne tego powiatu.

Powiat ten pozostaje pod grozą klęsk najrozmaitszych, które nad nim zawisły, a które koniecznie usunąć należy. Groźba powodzi Wisły jest w tym powiecie o wiele większą, anizeli nad Wisłą w średnim lub dolnym jej biegu. Grozba wylewu jest jeszcze i dlatego większą, że rząd pruski ze swojej strony spełnił swój obowiązek i zabezpieczył swoich obywateli i ich grunta w postaci drogi bitej, a właściwie ochronnego wału.

U nas nie przyszło do uregulowania brzegów Wisły górnej, a tem mniej do obwałowania jej, te bowiem wały, które częściowo istnieją zadaniu swemu nie mogą sprostać.

Regulacya Wisły w powiecie bialskim jest jeszcze o tyle trudniejszą o tyle bardziej zawiłą, że nie zależy od jednego wyniku, lecz od porozumienia rządu naszego z rządem pruskim, bo regulacya ta tylko w porozumieniu z rządem pruskim wykonaną być może.

A Ludność nie odniesie zaś żadnej korzyści, jeżeli regulacya nie będzie równocześnie połączoną z obwałowaniem brzegu prawego tj. galicyjskiego. Na tę okoliczność zwracam uwagę Wysokiego Sejmu, że to obwałowanie nastąpić musi równocześnie z regulacyą, jeżeli wogóle ma przynieść korzyść.

Pod tym względem istnieje zaś dalsza trudność. Niedgyś w innych warunkach, przed uregulowaniem wszystkich kwestyi kanałów, regulacyi, melioracyi itp. powziął był Wysoki Sejm uchwałę, mocą której chciał cały ciężar obwałowania górnej Wisły, jako rzeki granicznej, przerzucić na Rząd Ta uchwała dawniejsza cięży zaś nad całą sprawą, bo krępuje ręce Wydziałowi krajowemu. Zdaje mi się też, że dziś przyszedł moment, aby wezwać rząd i to z naciskiem, aby rokowania z pruskim rządem przyspieszył i aby do regulacyi Wisły z wiosną przyszłego roku przystąpił. Sprawa zaś pójdzie tem łatwiej, jeżeli Wydział krajowy w rokowaniach z rządem będzie mógł zająć stanowisko, że pewnego przyczynienia się ze strony kraju nie wykluczy. Przez to też złoży ze strony kraju najlepszy dowód, jak bardzo wykonanie tego dzieła dla dobra ludności leży mu na sercu.

Załatwienie rychłe i dodatnie tej sprawy powinno nam tem bardziej leżeć na sercu, powinno tem bardziej stanowić pewien punkt ambicyi, że w powiecie bialskim patrzą na każdą naszą pracę, wogóle na każdą naszą działalność kulturalną czy gospodarczą, Niemcy i Czesi według tych prac oceniają wogóle nas i naszą administracyę.

Dlatego mam nadzieję, że znajdę w szanownej komisyi i w szanownym p. sprawozdawcy zupełne poparcie dla rezolucyi, którą tu ośmielam się postawić, a która brzmi (*czyta*):

1. Wzywa się c k. Rząd, ażeby przyspieszył rokowania z Rządem pruskim odnoszące się do regulacyi górnej Wisły.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania o równoczesne z regulacyą obwałowania górnej Wisły z przyczynieniem się kraju do kosztów tego obwałowania.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoki Sejmie!

Jak już JE. p. Bobrzyński wspomniał, są okolice kraju pod tak nieszczęśliwą gwiazdą, że rokrocznie, z małymi wyjątkami, narażone są na powodzie. Nie potrzeba daleko szukać. Stara nasza stolica Kraków, a przy niej Podgórze należą do tych miast, że z wyjątkiem takich lat, jak rok bieżący, rokrocznie powodzią bywają nawiedzane, a szczególniej dolna ich część, to znaczy od stacyi Grzegórzki z lewej strony, a mostu podgórskiego i rzeźni z prawej strony.

Tak Kraków jak i Podgórze zapewne dołożyły wszelkich starań, próśb i petycyi do Rządu i do Wydziału krajowego, aby przez podwyższenie brzegów raz tamę położyć niszczącemu żywiołowi. Trzy lata z rzędu. w r. 1901, 1902 i 1903 miasto Podgórze było zalane przez wodę i już w roku 1903 doznało tak dotkliwych szkód, że gdyby miały się one powtórzyć, ludność ekonomicznie w zupełności musiałaby być zniszczoną.

Na prośby i żądania miasta Podgórza Rząd zdecydował się przystąpić do obwałowania prawego i lewego brzegu Wisły w jak najkrótszym czasie, gdy jednak, jak wspomniał szanowny p. Komisarz rządowy, dawne obliczenia okazały się niedostatecze, gdy okazała się potrzeba podwyższenia wału, Rząd zdecydował się i zezwolił na podwyższenie o 50 centymetrów. Jednak obrachunek Wydziału krajowego wskazuje, że ażeby uchronić na przyszłość oba miasta od zalewu, potrzeba koniecznie podwyższyć wał o 1 metr 20 centymetrów i wskutek tego Wydział krajowy do budowy wału nie przystąpił, a spór między miastem a Wydziałem krajowym trwa dalej.

Na sporze tym ani Kraków, a mniej jeszcze Podgórze, nie skorzysta i jeszcze jeden rok taki, jak rok 1902, a klęska ekonomiczna przybierze większe rozmiary jak dotychczas.

Ja sądzę, że gdyby Wydział krajowy nie upierał się koniecznie o podwyższenie wału o 1 metr 20 centymetrów, a już dziś przystąpił, tak jak projektuje Rząd, do podwyższenia o 50 centymetrów, toby uczynił większą przysługę mieszkańcom, niż gdyby czekał na podwyższenie o 1 metr 20 cm., bo przyznam się, że dla mieszkańców korzystniej jest być raz zalanym na 100 lat wyżej o jeden metr, niż co dwa lub trzy lata o pół metra.

Panowie zrozumiecie, że jeżeli mam w chacie, w mieszkaniu i na polu wysokość wody na pół metra, to mam prawie tę samą szkodę jak mając wodę na 1 metr wysoko.

Stan taki dłużej absolutnie trwać nie może, dlatego apeluję do Wysokiej Izby i proszę, aby przez swój wpływ poleciła Wydziałowi krajowemu, aby do budowy wału na prawym i lewym brzegu Wisły od stacyi Grzegórzki i od mostu podgórskiego i rzeźni, w najbliższej przyszłości przystąpił.

W tym duchu stawiam też rezolucyę następującą:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1905 przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego w dół rzeki".

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Jego Ekscelencya p. Bobrzyński wspomniał, że są kraje, na które sprzysięgli się bogowie, ale zdaje mi się, że do tych bogów, które na nasz kraj się sprzysięgli, trzebaby zaliczyć owego małego bożka, który tego roku u nas w Galicyi bawił.

Jeśli weźmiemy to, cośmy na podstawie obowiązujących u nas ustaw mieli mieć w Galicyi zrobione, a to, co rzeczywiście uczynione zostało, to otrzymamy różnicę, ale różnicę nie bardzo różową.

Cóż mieliśmy w tym roku 1904 na podstawie obowiązujących, przez Monarchę sankcyonowanych ustaw mieć budowane? Miały być rozpoczęte roboty około regulacyi rzek kanałowych, około budowy kanałów, około obwałowania prawego brzegu Wisły.

A co zrobiono?

Z kwoty, którą miało państwo wypłacić na regulacyę rzek kanałowych tj. 1,920.000 koron otrzymaliśmy ledwie 480.000 koron, roboty kanałowe zupełnie nie zostały rozpoczęte, wbrew opinii, która się rozchodziła, wbrew reklamie, którą z tego powodu tego roku Rządowi się robiło i choć miały być rozpoczęte z wiosną.

Obwałowanie Wisły po takiej klęsce ekonomicznej, jaka okolicę nadwiślańską w roku zeszłym spotkała, miało być w tym roku prowadzone, a również ani jedna taczka ziemi nie została wyprowadzona.

Cóż w obec podobnego postępowania Rządu powiedzieć? Albo, że ten Rząd jest wiarołomnym, albo, że szafuje obietnicami, nie będąc w stanie ich dopełnić, albo, że

jest niewypłacalnym, że nie ma z czego robić.

Na komisyi wodnej wspomniał JE. p. Bobrzyński, że jako poseł powiatu bialskiego i wadowickiego, opędzić się formalnie nie może przed tymi wyborcami, którzy go zapytywali, kiedy te roboty, o których ciągle się słyszało i czytało, zostaną rozpoczęte?

No, cóż dopiero mówić o tych posłach, którzy mają z ludem częstszą styczność, którzy mają szerszą liczbę wyborców? Cóż oni mają na te pytania odpowiedzieć?

Trzebaby odpowiedzieć prawdę, której-by nawet nie uwierzyli, bo jak uwierzyć może ktoś, że coś, co jest ustawą, że to w państwie konstytucyjnem i prawnem wykonanem nie zostaje.

Jeśli się jako poseł, składając sprawozdanie wyborcze, odnosząc się do swoich wyborców, daje się im przyrzeczenie, że takie a takie roboty mieć będą, z powodu tego wstrzymuje się emigracyę zarobkową na zachód, mówiąc: nie jedźcie tego roku, bo rozpoczną się te i te roboty, jeśli tych robót potem się nie wykonuje, to przyznam się, że nadzwyczajnie przykrą jest pozycya tego posła, który później musi stanąć przed tymi ludźmi i usłyszeć gorzką prawdę: pośle zwiodłeś nas, twoje zapewnienia okazały się niczem.

A dzięki czemu? Dzięki wiarołomności Rządu, tego premiera, którego z taką okałością i tryumfem tu w kraju. Panowie witaliście, jak gdyby był zbawcą kraju a nie tym człowiekiem, który nie potrafi słowa, które Monarcha podpisał, wykonać. A teraz weźmy taką robotę jak regulacyę, jak obwałowanie prawego brzegu Wisły.

Słyszeliśmy tu z ust p. Reprezentanta Rządu, że robota ta nie została przeprowadzoną ponieważ o 121 centymetrów ewentualnie 109 centymetrów ma być w porównaniu do tego poziomu, jaki obecnie mają, wały regulacyjne mają być podwyższone, że to jest eleborat bardzo trudny, bardzo obszerny to pewne, ale elaborat, który został w kraju wypracowany i spokojnie spoczywa gdzieś na biurku jakiegoś Hof- czy Regierungrata we Wiedniu.

Pewnie, że to są roboty bardzo odpowiedzialne i trudne i wymagające wiele czasu, ale kto je wykonuje? Oto c. k. Namiestnictwo. Cóż mają te elaboraty robić we Wiedniu? Chyba uledz kontroli, a jeżeli kontrola przeprowadza się w ten sposób, że trwa cały rok i że wskutek tego opóźnia się robotę w tak ciężkiej i trudnej dla ludności w zachodniej Galicyi chwili jak 1904, to chyba z tego powodu musi się również Rządowi jak najdalej idące ubolewanie wyrazić. Tu nie wystarczy usprawiedliwienie, że roboty są trudne, że to nie mogło dotąd nastąpić, bo pozwolę sobie tu wyrazić zapatrywanie, że to mogło już dawno było nastąpić, że podwyższone wały regulacyjne Wisły mogły być już dawno gotowe. Więcej o samem sprawozdaniu z powodu tego nawału pracy, jaki nas obecnie zalega, nie mogę mówić, gdyż nie mogłem nawet dobrze przeglądnąć samego sprawozdania, do czego się z ujmą dla siebie przyznaję, dlatego też tylko jeszcze raz podnoszę to, co powiedział p. Maryewski i imieniem tej ludności, którą reprezentuję jak najgoręcej muszę ubolewanie dla postępowania nadzwyczaj niedołężnego Rządu wyrazić.

P. **Huryk**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk**. Wysokij Sojme!

Koły w dyskusji pry meljoracjach my ne zabyrały hołosu, to ne dlatoho szczoby u nas elementarnych szkid czerez wyływy Bystryć ne buło. U nas takoż ne ma majże roka, kołyby Bystryci zołota, sołotwińska i nadwirniańska i Dnister ne zrujnowały swojim wyliwom nadbereżni seła. W tij sprawi ja sam wże stawlaw i interpelacji i wnesok w Sojmi a mymoto dosy szcze toti roboty pry Bystryciach i Dnistri majże ne rozpoczati. Szczoś pry Dnistri sia robyt trocha ałe tota robota taka nedokładna, szczo jesłyby sia tak dalsze postupowało, to nadbereżni seła ne doczekajut' sia regulacji i za 20 lit. Otóż ja, ja prosywbym, szczoby Wysokij Rjad i takoż Sojm schotiw popamiataty takoż i na wschidnu Hałyczynu, na naszi Bystryci i Dnistr i szczoby regulacju tam rozpoczato i pryspiszeno, a tym sposobom uratowano nadbereżni seła wid takoj ruiny, jakoj rik riczno pidpadajut'.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca P. Zdzisław **Tarnowski**. Wysoka Izbo!

Dyskusya rozpoczęła się od tego, że szanowny p. komisarz rządowy podniósł 3 momenta ze sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego, a mianowicie, co do dwóch wezwań do Rządu, których uchwalenie komisya Sejmowi proponuje o przyspieszenie obwałowania Wisły w powiecie Podgórskim i o rychłe zawiązanie wszystkich

w sprawozdaniu wymienionych Spółek wodnych; trzecia przez p. Komisarza rządowego podniesiona kwestya tyczy się poruszonych w sprawozdaniu wyłącznie niezgodności zamknięć rachunkowych z preliminarzami budowy.

Udzielone nam przez p. komisarza rządowego wyjaśnienia dają wszelką rękojmię, że oba wezwania w możliwie niedługim czasie skutek odniosą, mianowicie spółki wodne, których zawiązanie się opaźnia, jak najprędzej będą zawiązane, a wały wiślane, które okazały się nie wystarczającemi podczas powodzi w roku ubiegłym, również wkrótce zostaną w myśl ogólnego żądania ludności podwyższone i powodzie takie, jak zeszłoroczna, już więcej tej części kraju grozić nie będą.

Trzecia kwestya poruszona przez komisyę jak wspomniałem tylko w sprawozdaniu, tyczy się niezgodności zamknięć rachunkowych Namiestnictwa ze sprawozdaniami rocznemi kierowników budowy. To komisya gospodarstwa krajowego uznała za stosowne podnieść w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, że wskazanem jest, by zamknięcia rachunkowe były zestawiane o tyle wcześnie, ażeby komisya gospodarstwa krajowego i Sejm miał możność ocenić, o ile budowle i roboty prowadzone przez organa techniczno-rządowe wykonywane są w ramach kosztorysów i bez przekroczeń.

Szanowny poseł Maryewski postawił rezolucyę, której nie mogę w imieniu komisyi gospodarstwa krajowego przyjąć, albowiem żąda on wykonania budowy wałów i prowadzenia robót na podstawie projektów ustaw, które jeszcze nie zostały sankcyonowane. Komisya gospodarstwa krajowego, uznając w zupełności potrzebę przeprowadzenia jaknajrychlejszego żądanych przez szanownego posła Maryewskiego robót, proponuje rezolucyę wzywającą Rząd, ażeby czem prędzej projekty tych ustaw przedłożył do Najwyższej sankcyi i w ten sposób umożliwił ich wykonanie.

Nie mogę zgodzić się również na życzenie szanownego p. Maryewskiego, ażeby Sejm zajmował się stroną techniczną budowy, oznaczał wysokość wałów i ich niweletę; Sejm może być tylko powołany do uznania użyteczności i potrzeby jakiejś roboty melioracyjnej, do uchwalenia ustawy, ale nie może się wdawać w techniczne szczegóły, pozostawiając to organom fachowym Wydziału krajowego.

Wreszcie, proszę panów, postawił Ekscelencya p. Bobrzyński wniosek, ażeby Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przyczynić się do kosztów budowy wałów na prawym brzegu górnego biegu Wisły powyżej ujścia Przemszy i aby wszedł w pertraktacye z Rządem, celem przyspieszenia budowy tych wałów.

Sejm stał dotychczas na stanowisku uchwały swojej z roku 1900, mocą której wezwał Rząd, by w możliwie najkrótszym czasie przeprowadził regulacyę i obwałowanie górnego biegu Wisły kosztem skarbu państwa, na granicy Szląska Pruskiego.

W wykonaniu tej uchwały Ministerstwo zarządziło przeprowadzenie regulacyi i budowy wałów części górnego biegu Wisły do Jawiszowic, pozostawiając krajowi przeprowadzenie reszty, bez podania powodu. Otóż komisya gospodarstwa krajowego, zastanawiając się nad tą sprawą, wahała się, jak postąpić i w tem wahaniu miała na względzie z jednej strony interes ludności, ażeby bezwzględnie i jaknajprędzej uchronić ją od niebezpieczeństwa powodzi, z drugiej zaś strony mieliśmy na względzie interes kraju, a mianowicie oszczędzanie budżetu krajowego. W tym wypadku przeważał wzgląd na interes mieszkańców prawego brzegu górnej Wisły i komisya gospodarstwa krajowego, by uniknąć dalszej zwłoki, upoważniła mnie do przyjęcia wniosku Ekscelencyi p. Bobrzyńskiego, co Jej imieniem mam zaszczyt tutaj oświadczyć.

Prócz tego nie zostały podniesione przeciw sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego żadne zarzuty; więc kończę i proszę o przejście do dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

I. Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 2. września 1904 l. 80.701 o melioracyach Sejm przyjmuje do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

II. Sejm przyznaje na popieranie mniejszych robót melioracyjnych w myśl uchwały swej z dnia 26. listopada 1889 w rubryce IX. pozycyi 267 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

a) na koserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 K

b) na konserwacyę osuszenia bagien Stojanowskich (do r. 1914) 1.200 K;

c) na drenowanie gruntów włościańskich V. rata (z 10-lecia) 50.000 K;

d) na zabudowanie potoków Bzinka i Szabelnia w pow. Żółkiewskim (zasiłek dodatkowy) 10.000 K;

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami, II. rata (z 3-lecia) 6.389 K;

f) na osuszenie gruntów w gminie Włodzimirce (pow. Żydaczów), II. rata (ostatnia) 7.500 K;

g) na ustalenie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna pow. Limanowskiego 15.250 K:

h) na zabudowanie potoku Byczynka w pow. Chrzanowskim 17.000 K;

i) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, I. rata (z 2-lecia) 17.200 K;

k) na zabudowanie potoku Wątrobowego w dorzeczu Skawy 8.000 K;

l) na regulacyę potoku Paleczki 4.500 K;

m) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, I. rata (z 3-lecia) 12.100 K;

n) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ) I. rata (z 2-lecia) 17.250 K;

o) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, I. rata (z 3-lecia) 7.050 K;

p) na zabudowanie potoku Kąśnianki w powiecie Grybowskim 6.895 K:

r) na przedłużenie kanału Malińskiego w gminach Tuszów i Chorzelów (pow. Mielec) 10.131 K.

s) na osuszenie pastwisk w gminie Radomyśl nad Sanem (pow. Tarnobrzeg) 4.600 K,

t) na wykonanie rowów osuszających w gminie Lisiagóra (pow. Tarnów) 8.816 K.

u) nabudowę w odociągu w Żmigrodzie 15.333 K;

w) na regulacyę potoków w gminach Gorajowice, Brzyszczki, Haukówka, i Warzyce (pow. Jasło) 12.100 K;

x) 30% zasiłek na pokrycie niedoboru spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1903) 4.807 K;

y) na osuszenie łąk włościańskich w gminie Niemstów (powiat Cieszanów) 4.500 K;

z) na osuszenie pastwiska w gminie Szczepłoty (pow. Jaworów) 1.700 K;

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K;

Ogółem 285.121 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

III. Sejm przyznaje na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk w rubryce IX. poz. 268 wydatków na rok 1905 następujące zasiłki:

1. w Korzenicy 500 K.
2. „ Grzędzie 500 K.
3. „ Derewni 500 K.
4. „ Byszowie 500 K.
5. „ Jaworznie 200 K.
6. „ Jadachach 500 K.
7. „ Rzochowie 500 K.
8. „ Ohladowie 500 K.
9. na wywozy sztuczne na torfiaste grunta włościańskie do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K.

Ogółem 5.700 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

IV. Sejm uchwala załączone ./. projekty ustaw:

1. o regulacyi rzeki Wereszycy z dopływami;

2. o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy z dopływami;

3. o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

Ustawa

z dnia . . . . o regulacyi rzeki Wereszycy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya rzeki Wereszycy od stawu w Lubieniu wielkim do ujścia do Dniestru wraz z dopływami ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo przymusowej spółki wodnej mającej się zawiązać na podstawie §. 45. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u kr. Nr. 38., subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1903, który preliminuje koszta robót na 2,040.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent prelimowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właścicieli gruntów i zakładów, które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u kraj. Nr. 38. według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych rat datków kraju, państwa i stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia skarp Wereszycy i dopływów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z d. 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12.;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych. Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę oraz co do zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób, w jaki ma być utworzony Wydział spółki wodnej, tudzież liczbę członków tego Wydziału, określi statut, mający się ułożyć przez władzę polityczną.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przytępujemy sdo rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** *(czyta)*:

II.

Ustawa

z dnia . . . . o uzupełnieniu regulacyi Wisłoka i Pielnicy z dopływami.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Uzupełnienie regulacyi Wisłoka od Beska do Haczowa i potoku Pielnicy od Nowosielec do ujścia z dopływami, która została rozpoczętą na podstawie ustawy z dnia 1. lipca 1886, Dz. u. kraj. Nr. 68 przez przymusową spółkę wodną, ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1904, który preliminuje koszta robót na 780.000 K.

Wydział krajowy jest jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu 1. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116, takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności zasiłków kraju i państwa oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp Wisłoka, tudzież potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i prestacyj konkurencyjnych.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i prestacyj konkurencyjnych na konserwacyę, co do organizacyi obrony grobel i innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego i bezpośredniego współdziała-

nia państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa, określ rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Sprzeczne z niniejszą ustawą postanowienia ustawy z dnia 1. lipca 1886 Dz. u. kr. Nr. 68 tracą moc obowiązującą.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Turnowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

III.

Ustawa

z dnia . . . . . o osuszeniu bagien Rzemieńskich.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich: Rzemień, Dobrynin, Białybór i Tuszyma powiatu Mieleckiego, które ma być wykonane przez spółkę wodną zawiązaną po myśli §. 52. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kraj. Nr. 38., uznane zostaje za przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1902, który preliminuje koszta robót na 304.000 K.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §§. 6. i 4, ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116 bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości jednej trzeciej części kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) spółka wodna resztą preliminowanych kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych datków kraju, państwa i spółki wodnej oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Wykonanie robót, oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i Wydziałowi spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do

ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz, którym zarządzać będzie Wydział spółki.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierzawiania skarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kr. Nr. 12;

3. z corocznych datków spółki wodnej, które mają być rozłożone na członków spółki według miary ustanowionej w statutie.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Wracamy do dyskusyi szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku V-go.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

V. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty ustaw z 24. października 1903:

a) o obwałowaniu lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy:

b) o podwyższeniu lewego wału Wisły od ujścia Białuchy do granicy państwa i

c) o podwyższeniu prawego wału Wisły między Podgórzem a Niepołomicami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Do wniosku V. a mianowicie po ustępie c) tego wniosku pozwalam sobie postawić następującą poprawkę „d) oraz projekt ustawy o regulacyi Pełtwi z dnia 17. lutego 1898

W tym ustępie V. (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak najrychlej przedłożył do Najwyższej sankcyi projekty trzech ustaw z 24. października 1903 nie wymienia jednak projektu ustawy o regulacyi Pełtwi, który przyszedł jeszcze do skutku w r. 1898.

Ta sprawa jest ważną nietyko dla Lwowa ale i dla okolic, nie tylko ze względów ekonomicznych i regulacyjnych lecz i ze względów sanitarnych. Wysoki Sejm uchwalił regulacyę Pełtwi w r. 1898 z przyczyn jednak prawdopodobnie finansowych ustawa ta nie doczekała się dotychczas sankcyi. W bieżącym roku zostały rokowania z rządem wdrożone, reambulacya odbyła się i jednak pomimo nadziei wyrażonej przez Wydział krajowy, że rząd przyjdzie z odpowiednimi wnioskami tak, że na bieżącej sesyi będzie można tę sprawę ostatecznie załatwić, wniosków tych nie doczekaliśmy się.

Sądzę że w interesie Lwowa i Sejmu leży, ażeby się o sankcyę dla tej ustawy upomniał względnie jeżeliby to było się okazało niemożliwem, żeby pourgował rząd, by odpowiednie propozycye Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

Dlatego proszę uchwalenie wymienionej na wstępie poprawki i sądzę, że szanowny referent temu się nie sprzeciwi.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski**. Ja nie mam ze strony komisyi upoważnienia do oświadczenia się na przyjęcie poprawki szanownego posła Głąbińskiego, znając jednak pod tym względem opinię komisyi gospodarstwa krajowego i wiedząc, że ta sprawa była już nieraz w Sejmie uchwałom przekazywana i że komisya chętnieby się na to zgodziła, oświadczam, że nie mam nic przeciwko temu, ażeby Sejm tę poprawkę uchwalił.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuję dodatkową poprawkę p. Głąbińskiego, aby dodać ustęp d) oraz projekt ustawy o regulacyi Pełtwi z dnia 17. lutego 1898, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

VI. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na zasiłki na cel melioracyi gruntów włościańskich przedstawił wnioski co do podwyższenia dotacyi na rok 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

VII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce IX. dziale B) na rok 1904 do końca lutego 1906, takichże zaś kwot prelinowanych na rok 1905 do końca lutego 1907.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

VIII. Nad petycyą Ls. 118. Wydziału pow. w Grybowie o zasiłek na zabudowanie potoku Siekierczanki przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*):

IX. Petycye: 1. Ls. 986. gmin Stupnica i Kotowanie o regulacyę Bystrzycy; 2. Ls. 528. Rady powiatowej Rzeszowskiej o utworzenie ekspozytury biura melioracyjnego w Rzeszowie; 3. Ls. 1.400 Ignacego Bernacika w Gromcu o zmianę trasy wału nadwiślańskiego; 4. Ls. 1.410 gminy Kluszkowce o zabudowanie potoku Lubień; 5. Ls. 1.457 gminy Mikluszowice o zmianę trasy regulacyi i obwałowania rzeki Raby, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*).

X. Petycyę Ls. 1,266. dziesięciu gmin powiatu Bocheńskiego o przyspieszenie regulacyi Raby odstępuje Sejm c. k. Rządowi do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Zdzisław **Tarnowski** (*czyta*)

Petycye Ls. 1·736, 1839, 1840, 1856 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Bobrzyńskiego, która opiewa (*czyta*)

1) Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył rokowania z Rządem pruskim odnoszące się do regulacyi górnej Wisły.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby z c. k. Rządem przeprowadził rokowania o równoczesne z regulacyą obwałowanie górnej Wisły z przyczynieniem się kraju do kosztów tego obwałowania.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*), Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Dalsza rezolucya p. Maryewskiego opiewa (*czyta*).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku 1905. przystąpił do budowy wałów na prawym i lewym brzegu Wisły od mostu kolejowego w dół rzeki".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Mniejszość*). Rezolucya upadła.

Kilku posłów wyraziło życzenie, ażebym wziął punkt 17 przed p. 16 porządku dziennego. Czy nikt się temu nie sprzeciwia? (*Nikt*). Wobec tego przystępujemy do:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru miejsca pod Zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju. (*All. 268*).

Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do wyboru miejsca dla zamierzonej budowy Zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jak również do przedłożenia Sejmowi w czasie możliwie niedługim, w każdym razie nieprzekraczającym r. 1906, planów i kosztorysu odnoszących się do budowy rzeczonego Zakładu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Gołuchowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gołuchowski.

P. **Gołuchowski**. Wysoka Izbo!

Uchwałą z dnia 21. października z. r. poleciła Wysoka Izba Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesyi przedłożył Wysokiej Izbie plany i kosztorysy dla domu obłąkanych w zachodniej części kraju. Wydział krajowy czyniąc częściowo zadość wezwaniu Wysokiej Izby przedłożył sprawozdanie o wyborze miejsca pod taki zakład.

Na dniu 30 września b. r. sprawozdanie to zostało przez Wysoką Izbę przekazane komisyi budżetowej z wyraźnem wezwaniem — jak świadczy protokół I-go posiedzenia, II. sesyi, VIII. peryodu Sejmu galicyjskiego — aby komisya budżetowa w porozumieniu z komisyą sanitarną złożyła sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi. Komisya budżetowa, znowu częściowo załatwiając polecenia Wysokiej Izby, przedkłada nam wniosek i sprawozdanie imieniem własnem, według którego poza oznaczeniem terminu co do przedłożenia planów i kosztorysów, proponuje, aby Wysoka Izba i nadal pozostawiła Wydziałowi krajowemu wybór miejsca pod zakład w mowie będący.

Przytem nadmienić muszę, że wskutek rozprawy ofertowej rozpisanej przez Wydział krajowy, zgłoszono 42 ofert z propozycyą co do miejsca. Z tych 42 odrzucił Wydział krajowy 24 jako miejscowości nie kwalifikujące się zupełnie pod taki zakład dla obłąkanych; 18 miejsc poddano szczegółowym badaniom i istotnie pojąć nie mogę wobec tego, że z tych 18 Wydział krajowy proponuje nam cztery, jaka jest przeszkoda co do wyboru miejsca między temi czterema miejscowościami.

Komisya sanitarna szczegółowo badała sprawozdanie Wydziału krajowego co do wyboru miejsca i to przy współudziale delegata komisyi budżetowej, Radcy Dworu p. Laskowskiego.

Po bardzo wyczerpującej rozprawie doszliśmy do wniosków i uchwał, które oficyalnie, na piśmie, zaopatrzonem podpisami przewodniczącego i sekretarza, udzielone zostały Radcy dworu p. Laskowskiemu. Sądzę, że jeśli co do samego wniosku komisyi budżetowej do porozumienia przyjść nie mogło albo komisya budżetowa sądziła, że przyjść nie może, — że poniekąd prawem komisyi sanitarnej było, aby uchwalone jej wnioski umieszczone zostały w sprawozdaniu komisyi budżetowej. O ile mi się zdaje, jestto zwyczaj utarty w życiu parlamentarnem.

Wniosków nie stawiam żadnych. Jedynie jako przewodniczący komisyi sanitar-

nej pragnę zaznaczyć, że sprawozdanie komisyi budżetowej wywołało pewne niezadowolenie w łonie komisyi sanitarnej; — na czem kończę swe przemówienie.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Wurst.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wurst.

P. **Wurst.** Wysoka Izbo!

Sprawa, którą komisya budżetowa dzisiejszem sprawozdaniem tej Wys. Izbie przedkłada, jest tak doniosłą i tak ważną, że uważam za swój obowiązek jej poświęcić kilka uwag, a czynię to z podwójnych pobudek: raz dla sprawy samej, a powtóre ze względu na stanowisko jakie komisya budżetowa w tej sprawie zajęła.

Znając niezbyt korzystne położenie finansowe kraju, rozumiem i stanowisko Wydziału krajowego i stanowisko tej Wys. Izby, która pragnąc koniecznie utrzymać równowagę budżetową, nie rwie się do inwestycyj, choćby za niezbędnych i konieczne uznane, ale kosztowne, które jednak mogłyby tę równowagę zwichnąć i pchnąć kraj na drogę niebardzo miłych następstw.

Gospodarka taka, wobec dzisiejszego finansowego położenia kraju, zasługuje na bezwzględne uznanie, jako jedynie zdrowa i racyonalna.

Mimoto jednak nie można zapominać o tem, że w kraju naszym mamy przeszło 8.000 osób umysłowo chorych.

Mówiąc zaś o obłąkanych, nie możemy stawiać ich na równi ze zwykłymi chorymi, którzy znajdują opiekę w szpitalach powszechnych. Chorzy zwykli o ile nie są pomieszczeni w szpitalu, mogą stać się ciężarem swojej tylko rodziny i cierpiąc skutkiem braku opieki lekarskiej; — i to Wys. Izbo, może być w połowie kwestyą miłosierdzia i dobroczynności. — Co innego jednak obłąkany. Ten nie umieszczony w szpitalu jest nietylko ciężarem swojej rodziny, ale także gminy, powiatu niejednokrotnie i dla całego kawałka kraju.

Mnóstwo nieszczęśliwych wypadków, wiele pożarów wznieconych przez umysłowo chorych, przeważnie gospodarstw włościańskich, znaczna liczba zabójstw i morderstw popełnionych w przystępie szału, że wspomnę tu tylko o najświeższym wypadku wymordowania całej rodziny przez obłąkanego chłopaka w Pistyniu, to następstwa tej okoliczności, że ci nieszczęśliwi nie znajdują pomieszczenia w domach zdrowia i szpitalach. Wobec tego kwestya opieki nad obłąkanymi i pomieszczenia ich ma znaczenie bardzo doniosłe, jest to kwestya pilna, dotykająca rozmaitych działów gospodarstwa krajowego, — sprawą całego kraju, kwestyą w całem tego słowa znaczeniu społeczną!

(*Brawa i oklaski.*)

W interesie więc nietyle tych chorych, ile w interesie społeczeństwa poszkodowanego, należy dążyć do najrychlejszego i jak najgruntowniej załatwienia sprawy.

Słowa wypowiedziane, to pogląd ogólny, a teraz może cyfry bardziej Wys. Izbę przekonają o słuszności tego poglądu.

Powiedziałem wyżej, że mamy w kraju przeszło 8.000 obłąkanych, a ponieważ w obliczeniach moich pragnę być powściągliwym, więc twierdzę, że tylko połowa z nich t. j. 4000 potrzebuje opieki szpitalnej. Umieszczonych zaś jest ledwie tylko około 1200, pozostaje zatem jeszcze około 2.800 osób niepomieszczonych.

Chory umysłowy, nie umieszczony w zakładzie nie pracuje wcale, i siła jego robocza i wytwórcza jest dla kraju straconą — a stracie tej możnaby zapobiedz, gdyby ci chorzy w zakładzie pomieszczenie znaleźli. —

Statystyka i doświadczenie uczy, że wydatność pracy jednego obłąkanego, pozostającego w normalnych warunkach, w odniesieniu do jego psychicznego stanu, a więc w zakładach równa się wydatności $^1/_4$ część pracy wytwórczej normalnego człowieka.

W ten sposób traci kraj dużo ekonomicznie pracy wytwórczej 700 osób normalnych dziennie.

Oceniając przeciętną wartość pracy dziennej normalnego człowieya tylko na 1 koronę, otrzymamy, że kraj traci dzienne 700 kor., to znaczy rocznie 255.500 kor.!

Ale nie koniec na tem, ogólnie przecież wiadomą jest rzeczą, że obłąkany nietylko, że sam nie jest produktywnym czynnikiem ekonomicznym, ale, że skutkiem choroby swojej właśnie przeszkadza w pracy niejednokrotnie całej swojej rodzinie.

Lecz ja i w tych obliczeniach także będę również bardzo wstrzemięźliwym i przyjmuję, że każdy z tych chorych absorbuje tamże tylko $^1/_4$ część pracy, i to jednego tylko członka swojej rodziny, a więc także tylko 700 osób dziennie, czyli finansowo drugich 255.500 K rocznie — co razem z poprzednią przedstawia roczną ekonomiczną stratę kraju w kwocie przeszło pół miliona koron.

I sądzę Wys. Izbo, że rachunku tego nikt fantastycznym nie może nazwać. Bo jakkolwiek z tej uruchomionej pracy ani jeden halerz gotówką nie wpłynie do kasy krajowej, toć mi jednak sądzę, nikt nie zaprzeczy, że potęgę i siłę finansową kraju stanowi nic innego, jak tylko praca i możność pracy wytwórczej jego obywateli.

Uchwałą z 21. paźdz. z. r. poleciła Wys. Izba Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył szczegółowe plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych na 500 łóżek, w zachodniej części kraju.

W myśl polecenia tego przedłożył Wydział krajowy, wybierając wśród szeregu ofert, po dokładnem zbadaniu 18 oferowanych miejscowości do wyboru i decyzyi tej Wys. Izby 4 miejscowości, a mianowicie Lusinę, Dąbrowę, Skawinę i Kurów, zaznaczając w sprawozdaniu wyraźnie, że wszystkie te miejscowości odpowiadają wszystkim warunkom zamierzonej budowy i wymaganiom pod względem hygieny, pod względem sanitarnym, terenalnym i sytuacyjnym, stawia jednakże na pierwszem miejscu Lusinę.

Sprawozdanie to Wydziału krajowego zostało na posiedzeniu Sejmu w dniu 30. września b. r. przekazane komisyi budżetowej do przedstawienia wniosków, w porozumieniu z komisą sanitarną, co znaczy, że komisya budżetowa miała orzec o możności budżetowej, sanitarna zaś, miała wydać orzeczenie swoje, pod względem zawodowym.

(*JE. Abrahamowicz. Nie!*).

W sprawozdaniu jednak i we wnioskach komisyi budżetowej — z przykrością zaznaczam — nie znalazłem ani słowa wzmianki o orzeczeniu komisyi sanitarnej, orzeczeniu, które zapadło jednomyślną uchwałą, oświadczającą się jednogłośnie za zakupnem gruntu w Skawinie; Komisya sanitarna nie rości sobie pretensyi do nieomylności bynajmniej, ale w komisyi tej zasiada 9 posłów, którzy od szeregu lat w tym kierunku pracują, i z potrzebami sanitarnemi kraju są obznajomieni; jest tam dalej 5 lekarzy, z których dwaj są profesorami uniwersytetu, a trzej higieniści, osiwiali w przeszło jedno czwartej wiekowej pracy, w służbie zdrowia publicznego — a więc ludzie, którym pewnego, choćby najmniejszego plus kwalifikacyi do opiniowania w tym względzie odmówić nie można. (*Brawo*).

Tymczasem stało się, czego komisya sanitarna nie przypuszczała, że uchwały jej i w sprawozdaniu i końcowym wniosku komisyi budżetowej zupełnie pominięte zostały, z czego wnosićby można, że komisya sanitarna żadnych uchwał w tej sprawie, ani wniosków tej Wys. Izbie przedłożyć nie miała zamiaru.

Rzecz tymczasem ma się nieco inaczej, bo komisya sanitarna na posiedzeniu z 11. paźdz. powzięła dwie uchwały, a mianowicie (*czyta*):

„1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby zakupił od gminy Skawina grunt pod budowę szpitalu dla obłąkanych, za kwotę nie przewyższającą 40.000 K.

2, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu ażeby przeełożył na najbliższej sesji plany szczegółowe i kosztorysy budowy szpitala dla obłąkanych w Skawinie“.

W uchwałach swoich komisya sanitarna, bynajmniej nie staje na stanowisku, któreby się sprzeciwiało stanowisku Wydziału krajowego co do wyboru miejsca, gdyż Wydział krajowy w sprawozdaniu swem zaznacza wyraźnie, że wszystkie cztery przezeń wskazane miejscowości odpowiadają pod każdym względem wszystkim wymaganym warunkom, — a więc przyznaje te zalety i własności także Skawinie. Że zaś komisya sanitarna jednomyślną zgodną uchwałą uznała, że pod budowę takiego szpitala najlepiej nadaje się Skawina, — stało się z przyczyn następujących a mianowicie:

Teren w Skawinie, odpowiada wprost idealnie celowi. Jest to obszar 85 morgowy w jednym kompleksie, koło drogi radziszowskiej. Parcela ta mierzy około 400 metr. szerokości, a 1200 m. długości. Konfiguracya terenu jest lekko falista, i ku południowej tylko granicy ma dwa wyższe nieco wzniesienia zalesione starodrzewem szpilkowym na przestrzeni około 3 morgów, a ponadto znajduje się na całym terenie rozrzuconych kilka morgów młodege lasu szpilkowego i olszyny. Otóż partye te nadawałyby się znakomicie na urządzenie pięknego parku dla chorych.

Co zaś do rozmieszczenia budynków to pomimo nieznacznej falistości terenu, jest miejsca równego tyle, że nawet podwójna ilość budynków potrzebnych dla zakładu obliczonego na 500 chorych, stanąćby mogła bez trudności i bez większych robót niwelacyjnych. W kierunku od wschodu na zachód przeciętą jest parcela płytkim wąwozem, przez który przepływa strumyk mały, wpadający do Skawinki; otóż ta właśnie okoliczność, połączona z falistością terenu, sprawia, że grunt nadaje się bardzo dobrze do kanalizacyi i odprowadzania opadów atmosferycznych.

Jakość gleby jest bardzo dobrą. Cały obszar użyty jest pod uprawę, pod zboże i rośliny okopowe. Byłem na miejscu, i zboża naturalnie nie widziałem, gdyż było już sprzątnięte, ale widziałem bardzo ładną kapustę i buraki. W obecności mojej kazałem kopać jamy do głębokości półtora metra, i przekonałem się, że grunt jest suchy i przepuszczalny, pomimo panującej w październiku długotrwałej słoty, wydobywano z jam rozsypującą się w palcach mięszaninę glinki z piaskiem. Wody dobrej w okolicy podostatkiem, a na najniższym względnie więc na najniekorzystniejszym punkcie gruntu wykopano studnię, z której wodę, odesłano do Zakładu dla badania środków spożywczych w Krakowie, a orzeczenie Zakładu brzmiało, że woda jest zupełnie dobra tak pod względem składu chemicznego jak i pod względem bakteryologicznym.

Odległość gruntu od dworca w Skawinie wynosi 1 kilometr, dojazd bardzo dobrze utrzymaną drogą murowaną. Z gruntu tego roztacza się piękny widok na okolice dokoła; w pobliżu nie ma siedzib ludzkich, ni fabryk, więc powietrze czyste i świeże.

Takie są zalety gruntu, które naocznie, osobiście stwierdziłem.

Drugi wzgląd, który wpłynął na decyzyę komisyi sanitarnej, był wzgląd budżetowy. Cena gruntu skawińskiego wynosi 40.000 K — podczas gdy cena trzech innych gruntów wynosi od 65 do 85 tysięcy koron za ten sam obszar. Słyszałem zaś w tej Wysokiej Izbie uwagę, że wydatek 30 do 40 tysięcy, to znaczy ta z zakupna skawińskich gruntów wynikająca oszczędność wobec inwestycyi, mającej pochłonąć około 1½ miliona, nie gra żadnej roli. Ja na tem stanowisku nie stoję i tak nie jest, bo jeśli nikogo nie dziwi, że nieraz czy to na posiedzeniach komisyi budżetowej, czy też wśród rozpraw w tej Wysokiej Izbie wydatek 2 do 3 tysięcy koron z trudnością nieraz bywa uchwalony, to ja rozumiem że zaoszczędzenie kilkudziesięciu tysięcy koron bez wpływu na decyzyę tej Wys. Izby pozostać nie może.

Ale na tem nie kończy się oszczędność z nabycia gruntu w Skawinie wynikająca. Gmina Skawina posiada własne 4 cegielnie i gotową jest dostarczyć Wydziałowi krajowemu całej potrzebnej ilości cegieł po cenie 20 koron za tysiąc, a metr kubiczny piasku po 1 koronie a są to ceny tak nadzwyczaj niskie, że przy budowie wielkiego zakładu i znacznej liczby pawilonów, ogromnie zaważyć muszą.

Tu zwrócę jeszcze uwagę na okoliczność, że oddalenie gmachów od dworca kolei wynosi jeden kilometr. O ile więc taniej wypadnie dowóz z kolei tych wszystkich materyałów, których na miejscu niema, jeżeli się je przewozi jeden, a nie kilka kilometrów. W dodatku, jeżeli rozchodzi się o budżet na rok 1905, to oświadczyć mogę że gm. Skawina zaczeka na wypłatę do roku 1906, byleby miała pewność, że oferta jej uwzględnioną zostanie.

Tu jeszcze słówko z wyrazem żalu do komisyi budżetowej, że w rubr. wydatków na r. 1905 nie pomieściła wydatku 40.000 koron na zakupno gruntu w Skawinie. Gdyby komisya budżetowa stanęło na stanowisku, że wobec niekorzystnego położenia skarbu krajowego poza ramy preliminarza, przedłożonego przez Wydział krajowy w ogóle wyjść nie zamierza, to rozumiałbym, że żądanie tej niewielkiej kwoty wobec 27-milionowego budżetu pominęła. Gdy jednak komisya budżetowa przekroczyła preliminarz Wydziału krajowego i to o kwotę bardzo znaczną, to może i ten wydatek 40.000 koron byłby znalazł ostatecznie pokrycie.

Jest zaś jeszcze — proszę mi darować śmiałość — rzeczą zapatrywania i kwestyą dyskusyi, czy ten właśnie wydatek, w klasyfikacyi wydatków, nie zasługuje na miejsce wyższe, aniżeli wydatki inne.

Dalszy i to bardzo ważny wzgląd, który wpłynął nu decyzyę komisyi sanitarnej, jest okoliczność, że Skawina jest siedzibą sądu powiatowego. Okoliczność ta ułatwia nad zwyczaj prawny stosunek, jaki stale konieczny zachodzi, pomiędzy zakładem dla obłąkanych a sądem. Przyjęcie każdego chorego musi być bezzwłocznie ogłoszone w sądzie a sąd wyznacza komisyę celem stwierdzenia umysłowego stanu przyjętego chorego. Jeżeli więc władza sądowa pierwszej instancyi znajduje się jak to na wszystkich innych proponowanych miałoby miejsce w znacznem oddaleniu, o kilka kilometrów, to koszta tych badań sądowo lekarskich wynoszą kwotę bardzo znaczną, a wydatek ten ponosić musi rodzina chorego.

W Skawinie zaś jest sąd na miejscu i sprawa kosztów podróży komisyjnych odpada zupełnie, a jest to wzgląd, którego lekceważyć nie należy.

Sąsiedztwo miasteczka wreszcie i taka bliskość dworca stanowi jeszcze znakomite ułatwienie dla rodzin, odwiedzających swoich chorych, gdyż w miasteczku znajdą i pomieszczenie i pożywienie, a dogodności te odpadłyby zupełnie na przypadek, gdyby zakład za daleko od miasteczka był położonym i powiększyłyby się bardzo znacznie koszta podróżujących,

Bliskość ta miasteczka i dworca gra również rolę w transporcie chorych, a w szczególe chorych niespokojnych, który to transport jest zawsze, ze względu na chorobę trudny a często nawet niebezpieczny.

Niemniej także ważnym jest wzgląd na tę liczną kolonię osób, zajętych stale opieką nad chorymi, a więc wzgląd na służbę, urzędników i lekarzy zakładu. Przypuścić musimy, że znajdzie się tam liczna rzesza ludzi żonatych, mających dzieci potrzebujących szkoły, a w pierwszym rzędzie szkoły ludowej. I jakby wyglądała ta możność kształcenia dzieci, jeżeli najbliższa szkoła znajdowałaby się w oddaleniu kilku kilometrów?

W Skawinie tymczasem znajduje się szkoła o pół kilometra od proponowanego gruntu. Ogrome ułatwienie w dalszem kształceniu dzieci w szkołach średnich również danem jest Skawinie, z powodu że łączy ją z Krakowem 7 pociągów kolejowych dziennie. Z tego też korzystają mieszkańcy, wysyłając dzieci do szkoły pociągiem porannym skąd południowym wracają.

Wreszcie wielką też wagę przykładała komisya do korzyści, jakieby mogła odnieść młodzież uniwersytecka krakowska z ułatwionego zwiedzania zakładu w Skawinie.

To, proszę Panów — były motywa, które skłoniły komisyę sanitarną do tej jednozgodnej, jednomyślnej uchwały, którą powyżej przytoczyłem. Sąd o niej poddaję pod rozwagę Wysokiej Izby. (*Brawa i oklaski.*)

P. **Wodzicki.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

JE. P. **Wodzicki.** Wysoki Sejmie!

Niezbadane są zaprawdę wyroki komisyi budżetowej, (*Wesołość*). A wyrok z dnia 22. października z daty Lwów, odnoszący się do sprawozdania Wydziału krajowego, dotyczącego wyboru miejsca pod zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju, jest według mego pojęcia zadziwiający. Jeżeli ani chwilę nie powątpiewam, że JE. p. sprawozdawca komisyi budżetowej sprawozdanie to napisał, to niech mi pozwoli wątpić, że uchwały Sejmu, powziętej w tym roku, chyba nie przeczytał.

Uchwała ta, jak to p. prezes komisyi sanitarnej zaznaczył, odnosiła się równocześnie tak do komisyi budżetowej, jak i komisyi sanitarnej. Co uczyniła komisya sanitarna? Wybrała do jej sprawy sprawozdawcę w osobie p. Laskowskiego, który przybył na posiedzenie komisyi sanitarnej, brał udział w dyskusyi, podzielał zdanie komisyi sanitarnej i z jej uchwałą wrócił do komisyi budżetowej.

Jak pojmował on swoje zadanie, to tłumaczy się tem, że gdy uchwała komisyi sanitarnej przez komisyę budżetową uwzględnioną nie została, złożył referat. Mimo to, komisya budżetowa, raczej JE. Abrahamowicz podjął referat, a jak go załatwił, jest Panom wiadomo.

Zapytuję się każdego bezstronnego, czy to jest działanie w myśl uchwały Sejmu i czy tak należy pojmować porozumienie między dwiema komisyami. (*Brawa*)!

Że komisya budżetowa pilnie strzeże finansów kraju, to słusznie! To jest jej zadanie! Ale w życiu parlamentarnem naszego Sejmu wyrobił się dziwny zwyczaj, a mianowicie, że gdy kto chce przeprowadzić uchwałę komisyi — przepraszam kolegów, że ją nazwę „minorum gentium“ — (*Wesołość*) — to musi iść, nie wystarczy do komisyi budżetowej, lecz też do pojedynczych jej członków.

I tu przyznam się szanownym Panom do winy: po prośbie nie chodziłem! (*Wesołość*). Może to jest przyczyną uchwały komisyi budżetowej.

(*JE. David Abrahamowicz: Stanowczo nie!*).

Jeżeli przypuścić mi wolno, że pomiędzy temi komisyami drugiej klasy a Wysokim Sejmem jest jakaś władza pośrednia, komisya budżetowa, no, to — proszę Panów — może byłoby lepiej i praktyczniej dla pracy Sejmu, żeby z chwilą, gdy się zchodzi, uchwalał: „Wszelkie sprawy, które choć w części mają styczność z finansami, odstępuje się komisyi budżetowej do załatwienia w porozumieniu z Wydziałem krajowym“.

Otóż zdaje mi się, że toby bardzo wiele pracy oszczędziło członkom Sejmu w rozmaitych komisyach, którzy rzeczywiście zadają sobie wiele trudności i starań, by sprawę im oddaną poznać i zrozumieć, nad nią się należycie zastanowić. Komisya budżetowa w nieograniczonej swej władzy przechodzi nad tego rodzaju rzeczami do porządku dziennego.

Wreszcie jeżeli się już w ten sposób z uchwałami komisyi sanitarnej załatwia komisya budżetowa, to mnie wolno jej się zapytać, dlaczego zdecydowała się raczej powierzyć Wydziałowi krajowemu wybór miejsca, aniżeli komisyi złożonej z ludzi fachowych. Ja się do nich nie zaliczam, ale w tem gronie są ludzie znani przez naukę, pracę, szanowani i czczeni. Nad ich uchwałami przechodzić do porządku dziennego uważam za nieodpowiednie. (*Brawa*).

Już po raz drugi, Szanowni Panowie, przemawiam w tej sprawie w tym Wysokim

Sejmie. Nie chcę powtarzać wszystkiego, co roku zeszłego mówiłem, nie chcę w tych smutnych, drastycznych barwach przedstawiać Wam to, co zeszłego roku przedstawiłem, te straszne stosunki, jakie panują wskutek braku pomieszczenia dla obłąkanych. I jeżeli w sprawozdaniu znajduję wyrażoną nadzieję, że wskutek powiększenia zakładu w Kulparkowie o 500 łóżek, na razie już złemu po części zapobieżono, to proszę Panów nie zapominać, że tych obłąkanych jest w naszym kraju jeszcze 8000.

Sprawa, której bronię — muszę z radością także stwierdzić — obudziła zainteresowanie Sejmu, które nie było takie roku zeszłego. Sprawa ta właściwie nie jest ani kwestyą religijną, ani kwestyą ruską, ani polityczną i nie da n. p. powodu dziennikom konserwatywnym do napisania o drugiej stronie Izby, że jej pojęcie o postępie jest już takie, że zdawałoby się, że są w objęciach socyalizmu, a z drugiej strony prasa liberalna nie będzie miała sposobności powiedzieć, że czas rzucić już do kosza te przestarzałe pojęcia konserwatywne — powiedzmy — klubu autonomistów lub kółka krakowskiego. (*Wesołość*).

Nie, Panowie! To jest kwestya tylko ludzka, to jest myśl, to jest pamięć o niedoli, o boleści całego zastępu nieszczęśliwych.

A nie myślcie Panowie, że mówiąc o nieszczęśliwych, myślę tylko o losie tych obłąkanych.

Nie; wszak egzystencya tego obłąkanego jest połączona z egzystencyą wielu innych, a ktokolwiek z Was na wsi był, ten wie, co to jest obłąkany we wsi, który z braku miejsca, jako rzekomo nieszkodliwy został wypuszczony, jest on postrachem dzieci, a troską starszych, popełnia nieraz ten nieszczęśliwy obłąkany w swej niepoczytalności, morderstwo, samobójstwo lub zbrodnię podpalenia. (*Brawa*).

W tych to wypadkach mniemam, że nie należy tak dalece trzymać się cyfr. Komisya budżetowa w swojem zadaniu, gdy się spotka z niedoborem, może przyjść i powiedzieć Sejmowi: »Odradzamy wszelkich wydatków.

Ale proszę Panów, jeżeli ja znajduję pewne podwyższenie na koleje, z tego się cieszę, jeżeli znajduję znaczne podwyższenie na przemysł, z tego także raduję się, ale jest to dla mnie dowodem, że jednakowoż komisya budżetowa ma pewne źródła z których pokrywać może pewne wydatki.

Już roku zeszłego mówiłem, że szkolnictwo, szpitalnictwo, to weksle podpisane przez ojców, które zapłacić należy.

Naprzód pamiętać należy o zdrowiu ludzkiem, a tamte wszystkie wydatki powinny przyjść później. Komisya budżetowa proponuje pokrycie niedoboru naprzód podwyższeniem o 5 halerzy dodatku do podatku i prócz tego dodatkową pożyczką około 180.000 K. Mam nadzieję, że rezolucya, którą tu w imieniu komisyi sanitarnej za chwilę postawię, że rezolucya ta cyfrowo może znaleść miejsce w budżecie krajowym. Jeżeli przeszłego roku zakończyłem przemówienie moje apelem do JE. P. Marszałka, to w tym roku, do tego apelu dodam drugi do p. Sprawozdawcy komisyi budżetowej i powiadam mu: »Pójdź i zobacz« zakład dla obłąkanych w Krakowie.

A jeżeli na rok przyszły będziesz znowu Ekscelencyo sprawozdawcą komisyi budżetowej

(*P. Abrahamowicz. Nie!*).

(*Wesołość*) a ja jeszcze posłem, to mam w Bogu nadzieję, że z innymi przyjdziesz tu pojęciami i będziesz sam w pierwszym rzędzie obrońcą tego, czego ja bronię tu dziś i bronić nie przestanę. (*Brawa*),

Ponieważ uchwała komisyi sanitarnej Wysokiemu Sejmowi znaną nie jest, przeto w imieniu komisyi, do tego upoważniony jednogłośną uchwałą, stawiam te rezolucye, o których przyjęcie gorąco Wysoki Sejm proszę.

I. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem wybudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju zakupił od gminy Skawina grunt za kwotę nie przekraczającą 40.000 K.

II. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wypracował plany i kosztorysy wybudować się mającego zakładu dla obłąkanych w Skawinie i takowe Sejmowi na najbliższej sesyi przedłożył. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*) Są poparte.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Szanowny p. poseł Wurst i Ex. Hr. Wodzicki wytoczyli — pozwolę sobie powiedzieć — wojnę nie domową, lecz raczej

międzynarodową, bo między dwiema komisyami, a pod której strzały ja się podsuwać nie mam zamiaru.

Głównie rozpatrywano sprawę, będącą przedmiotem rozprawy z dziejszego stanowiska potrzeby i jej użyteczności i to tak potrzeb, użyteczności zarówno ze stanowiska sanitarnego, ogólnego kraju jak i ekonomicznego. Wydział krajowy tego stanowiska nawet zgoła w swem sprawozdaniu nie rozpatruje, nawet wcale tej rzeczy nie porusza, uważał ją za dawno zdecydową, niewątpliwie uznaną oddawna konieczność, by prócz zakładu, który jest, stosownie do liczby chorych, w myśl istotnej przez kraj i Sejm uznanej potrzeby jeszcze powiększyć ten zakład. Wychodzę przeto z tego zapatrywania, że rzecz ta, dalszego badania wcale nie potrzebuje i wątpliwości nigdy przeciw temu nie podnoszono.

Natomiast gdy w roku zeszłym w Wysokiej Izbie został postawiony wniosek w tym kierunku, by Wydział krajowy przystąpił do czynności przygotowawczych dla wybudowania drugiego zakładu, miałem zaszczyt wskazać na dwie wielkie trudności, jakie poprzednio musiałyby być zwalczone, zanim wykonanie tego zamiaru mogłoby przyjść do skutku. Mianowicie wskazałem na to, że tak jak w roku zeszłym zostało udzielone polecenie Wydziałowi krajowemu, by wypracował plany i kosztorysy, których nie możemy mieć tak długo, jak długo nie mamy gruntu wybranego.

Zwrócę uwagę, że wypracowanie planów dla zakładu bez oznaczenia jeszcze miejscowości, gdzie on ma być założony, jest bezcelowe.

Tego rodzaju planów mamy w rozmaitych publikacyach bez liku. Istnieją specyalne publikacye tego rodzaju, które zajmują się wypracowaniem różnych projektów i planów dla domów obłąkanych.

Od czasu, gdy leczenie umysłowo chorych polega na tem, ażeby ich w odpowiednio urządzonych zakładach umieścić, od tego czasu psychiatrzy nowożytni zajmują się tem, aby najrozmaitsze systemy i projekty zakładów dla obłąkanych zastosować do postępów psychiatryi. Tego rodzaju publikacyi jest bardzo wiele i można sobie w każdej chwili dowolny plan wybrać.

Więc dla projektu samego nie zachodziła potrzeba opracowania. Należało raczej z projektów, których mamy całe mnóstwo wybrać taki, któryby odpowiadał warunkom danej miejscowości. Dlatego Wydział krajowy przystępując do wykonania uchwały Wysokiej Izby, szukał odpowiedniego gruntu. Rezultat, jaki pod tym względem osiągnięto, przedstawiliśmy w sprawozdaniu. Zanim jednak Wydział krajowy przyszedł do przedstawienia końcowych swych wniosków, musiał zwrócić uwagę na tę okoliczność, że wybudowanie nowego domu dla obłąkanych wymagać będzie bardzo znacznych kosztów, bo nie tylko jednorazowy wydatek, ale także koszta administracyi i utrzymania chorych nadmiernie obarczą fundusz krajowy i dlatego Wydział krajowy uważał za swój obowiązek rozważyć, czy kraj wobec swego przykrego położenia finansowego jest w możności podjąć się tak trudnego zadania. Dlatego Wydział krajowy stanowisko swoje w tym kierunku zaznaczył, nie kwestyonując wcale wielkiej potrzeby także zakładu. Zdaniem jednak Wydziału krajowego należy się z tem wstrzymać, gdy się środki odpowiednie znajdą.

Kraj nasz znajduje się, jak to Wydział krajowy w swojem sprawozdaniu w budżecie krajowym przedstawił, w tem położeniu, że musi w najbliższej przyszłości postarać się o nowe źródła, któreby były w stanie zaspokoić coraz bardziej wzmagające się potrzeby na cele administracyi publicznej. Nie jestem, jako referent sanitarny Wydziału krajowego, w tej chwili powołany do przedstawienia Panom, jakie projekty i zamiary ma Wydział krajowy w tym kierunku. JE. p. Marszałek przy zagajeniu tego Sejmu podał już pewną myśl, nad którą Panowie wkrótce będziecie mieli sposobność zastanowić się.

Dlatego to Wydział krajowy, uważając ten moment za rostrzygający w całej tej sprawie, zdecydował się, przedstawiając wynik swoich badań nad tym przedmiotem, uchwalonym zresztą przez Wysoką Izbę, przekazać całą sprawę komisyi budżetowej, by ją ze stanowiska możności finansowej zbadała i oceniła.

Muszę tu skonstatować, że tego rozstrzygającego momentu, czy kraj jest w możności w tej chwili podołać tym ciężarom, jakie mają być poniesione, że tej kwestyi nader ważnej żaden z szanownych posłów ani w tej Izbie, ani w komisyi sanitarnej nie poruszył. Wniosek, postawiony przez szan. p. Wodzickiego, daje nam polecenie nabycia gruntu i przygotowania się do budowy, ale wcale nas nie objaśnia, w jaki sposób Wydział krajowy ma się postarać o fundusze na ten cel.

Tyle co do rzeczy, która mojem zdaniem jest rozstrzygająca i pierwszorzędnego znaczenia.

Przechodzę obecnie do drugiej rzeczy, którą sobie szan. p. Wurst obrał głównie za temat swoich uwag, t. j. do sprawy miejscowości, która ma być obraną na budowę zakładu.

Zaznaczył tu szanowny poseł, że oświadcza się za Skawiną i że Wydział krajowy również za tą miejscowością się oświadczył, uważając ją za zupełnie odpowiadającą zamierzonemu celowi.

Niech mi wolno będzie sprostować w tej mierze twierdzenie szanownego posła. Wydział krajowy w swem sprawozdaniu zaznaczył, że „zaleca do szczegółowego rozpatrzenia 4. oferty stosunkowo najbardziej odpowiadające ogłoszonym warunkom i zamierzonemu celowi“ Wydział krajowy zalecił 4 miejscowości nie jako zupełnie, tylko najbardziej odpowiadające celowi, t. zn. że wszystkie inne miejscowości jeszcze mniej odpowiadają.

Co do Skawiny, wyraził się Wydział krajowy, że „główną wadą jest jedynie niezupełnie odpowiednia konfiguracya gruntu, który wydłuża się w wąskim pasie po obu stronach gościńca, oraz tegoż powierzchnia nieregularna i połamana, nastręczająca trudności co do ewentualnego rozmieszczenia budynków zakładowych«.

Ja proszę Panów, ani na chwilę nie wątpię, że komisya sanitarna jest pod względem kwestyj i spraw sanitarnych pierwszorzędną powagą; ani na chwilę nie wątpię, że zwłaszcza szanowni posłowie lekarze, zasiadający w komisyi sanitarnej, mają niemało kwalifikacyi i wszelkie prawo oświadczyć się we wszystkich sprawach, odnoszących się do stosunków sanitarnych. Muszę jednak zwrócić uwagę na to, że komisya sanitarna w chwili, gdy uchwaliła ten wniosek, przez nikogo nie badała gruntu.

Wprawdzie wielce szanowny poseł już po uchwale był na tem miejscu i sprawdził, że jest odpowiedniem, ale nie sprawdził i nie porównał z tymi gruntami, które Wydział krajowy uznał za odpowiedniejsze.

Wydział krajowy wysłał lekarza swego, urzędnika odpowiedzialnego, który tę rzecz całą ze stanowiska sanitarnego zbadał. Nie sądzę jednak, że aż koniecznie potrzeba lekarza medycyny do zbadania tego, czy gleba jest przepuszczalną, czy nie, czy grunta są wilgotne, położone obok bagnisk lub obok jakiegoś przedsiębiorstwa, zanieczyszczającego powietrze trującymi wyziewami. Że to ze stanowiska hygieny jest szkodliwem, to wszyscy wiemy i w tym kierunku opinia fachowych ludzi jest niepotrzebną.

Natomiast zachodzi potrzeba zbadać, jakie zachodzą faktyczne stosunki, czy dana miejscowość rzeczywiście ma te lub owe właściwości.

Pod tym względem zarządził Wydział krajowy badania przez lekarzy; nadto ja tam byłem wraz z architektą i przyszliśmy do przekonania tego, że przedewszystkiem ze względu na ten system budowli, jaki ma być zastosowany, miejscowość ta się nie nadaje.

Nareszcie jako rolnik muszę sprostować jeszcze jedną rzecz; tam nie ma gleby dobrej; tam jest gleba licha i nieprzepuszczalna.

To też, proszę Panów, z porównania tego gruntu w Skawinie z gruntem w Lusinie wynika, że grunt w Lusinie jest bez porównania lepszy ze względu na swą figuracyę, na naturę gleby i położenie i Wydział krajowy przy swojej decyzyi pozostać musi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

P. Abrahamowicz: Wysoka Izbo!

Niezwykłe zainteresowanie w każdym razie w porównaniu do zainteresowania w innych przedmiotach świadczy jasno i dowodnie, że kwestya, którą się w tej chwili zajmujemy, musiała być przedmiotem szerokich ozmów i że wieści głuche, jakie mnie dochodziły, iż z chwilą, gdy wejdę na tę trybunę, stanie przedemną zmobilizowana komisya sanitarna (*Wesołość:*) i że przedewszystkiem szanowny poseł z mniejszych własności powiatu Limanowa ostrze swej dyalektyki utopi w mojej piersi (*Wesołość*). Dyskusya przeprowadzona udowodniła mi to.

Ale Szanowni Panowie, sprawozdawca ma inne obowiązki od obowiązków oskarzyciela, bo jemu nie wolno jest bronić własnej osoby, on bronić musi rzeczy, a musi rzeczy bronić Szanowni Panowie nietylko sercem, ale i tym spokojem i tem jeszcze czemś, które w życiu politycznem, a zwłaszcza w życiu reprezentacyjnem przedewszystkiem powinno rozstrzygać. (*Głosy! — Bardzo dobrze*).

Otóż idąc za tym obowiązkiem sprawozdawcy muszę, zanim się zwrócę do szanownego posła z mniejszej własności powiatu Limanowa w porządku, w jakim mowcy przemawiali przystąpić do usprawiedliwienia i wytłumaczenia komisyi budżetowej.

Wielce Szanowny poseł z mniejszej własności Husiatyna, krótko, treściwie powiedział: Wydział krajowy wkracza do tej Izby ze sprawozdaniem żądającem decyzyi pod względem wyboru miejsca dla budowy nowego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Szanowni Panowie! tak nie jest. Wydział krajowy wszedł do tej Wysokiej Izby z innem sprawozdaniem, tak się rzecz nie miała.

Mam to sprawozdanie pod ręką i nie bierzcie mi za złe, że broniąc stanowisko komisyi budżetowej odczytam je.

Cóż nam powiada Wydział krajowy (*czyta*):

Spełniając jednak polecenie Wysokiego Sejmu, o ile to w obecnych warunkach było możliwem i przedkładając wyniki naszych badań jako podstawę do mającej zapaść decyzyi — nie spełniłby Wydział krajowy swego obowiązku, gdyby z całym naciskiem nie zwrócił uwagi Wysokiego Sejmu na doniosłe konsekwencye, jakie postanowienie utworzenia i zbudowania drugiego zakładu dla obłąkonych wobec stanu finansów kraju i obciążenia funduszu krajowego za sobą pociągnie. W sprawozdaniu o preliminarzu budżetu krajowego na rok 1905 przedstawiliśmy wyczerpująco te trudności, z jakiemi fundusz krajowy już obecnie ma do walczenia i wykazaliśmy konieczność obok innej formy obciążenia kraju — podwyższenia dodatków do podatków, a więc konieczność dalszego obarczania opodatkowanych na cele autonomicznej administracyi kraju. Wskazanem jest przypomnieć to zwłaszcza w tej chwili, gdy chodzi o czynienie nowej znacznej inwestycyi, chociażby na cele bardzo użyteczne i potrzebne, która jednak przyczynićby musiała nowy i dotkliwy ciężar na dłuższy szereg lat, oraz o znaczną cyfrę stale podniosła rubrykę normalnych wydatków budżetu krajowego.

Zauważyć bowiem trzeba, że zukupno gruntu i przeprowadzenie budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju pochłonie już jednorazowo znaczne sumy, a równocześnie ściągnie na fundusz krajowy stałe i znaczne ciężary w postaci kosztów administracyi zakładu obliczonego na 500 chorych i jeszcze wyższych kosztów leczenia ubogich umysłowo chorych. Przytem nadmienia Wydział krajowy, że wydatki na lecznice dla obłąkanych podniosły się w ostatnim roku i tak bardzo wysoko z powodu budowy sześciu nowych pawilonów i licznych innych objektów w kraj. Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie, a Wydział krajowy równocześnie w osobnem sprawozdaniu uprasza Wysoki Sejm o podwyższenie przyzwolonego na ten cel kredytu do wysokości $1^1/_2$ miliona koron, które mają być pokryte w drodze pożyczki krajowej, spłacalnej w długim lat szeregu.

Wybudowanie zaś nowego zakładu na mającym się nabyć gruncie kosztowałoby niewątpliwie znacznie więcej. Musimy również przypomnieć, że w toku rokowań z c. k. Rządem i w toku prac przygotowawczych znajdują się sprawy innych nieuniknionych inwestycyi na cele sanitarne, które zapewne już niebawem zmuszą Wydział krajowy do zażądania od Wysokiego Sejmu także bardzo poważnych ofiar.

Poddając wyżej przytoczone względy i okoliczności światłej rozwadze Wysokiego Sejmu, Wydział krajowy w pełnej gotowości spełnienia Jego poleceń widzi się zniewolonym oświadczyć, że budowy drugiego zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na razie nie doradza, a to tem bardziej, że z chwilą ukończenia budowy nowych pawilonów w Kulparkowie przybędzie umieszczenie dla 500 obłąkanych.

Gdyby jednak powyższe uwagi Wydziału krajowego nie zdołały przekonać Wysoki Sejm i zakupno gruntu oraz dalsze czynności przygotowawcze miały być Wydziałowi krajowemu polecone, — w takim razie Wydział krajowy ze swej strony oświadcza się za zakupnem na pierwszem miejscu opisanego gruntu w Lusinie.

A więc, Szanowni Panowie, ze sprawozdania Wydziału krajowego wynika, że Wydział krajowy pomny i to podkreślam obowiązków swoich przedewszystkiem zwrócił uwagę Wysokiego Sejmu na stan finansów kraju i wystąpił śmiało, stanowczo, jak należało i powiedział: „Ja nie doradzam Wysoki Sejmie, ażeby już w tej chwili przystępować do budowy zakładu. (*Głosy*: *Tak jest*), ale jeżeliśyś uwagi mojej nie uwzględnił, w takim razie proponuję Ci nie Skawinę, ale inną miejscowość“.

Takim był stan rzeczy.

I tu pyta mnie szan. poseł z mniejszej posiadłości Husiatyna, jakie mogła mieć komisya budżetowa wątpliwości?

Jakie?

Przedewszystkiem te, Szan. Panowie, że zasadniczo uznała trafność wywodów Wydziału krajowego, że co do samej rzeczy znalazła się wobec sprzecznych zapatrywań komisyi sanitarnej i Wydziału krajowego. Ko-

misya sanitarna powiedziała Skawina i tylko Skawina a Wydział krajowy wskazał na inną miejscowość.

Jakkolwiek Szan. Panowie z wielką czołobitnością i uszanowaniem jestem dla komisyi sanitarnej, to nie bierzcie mi za złe, że taką samą czołobitność i uszanowanie mam dla Wydziału krajowego i nie mogę stawiać zdania komisyi sanitarnej ponad zdanie Wydziału krajowego.

Tu pod tym względem na równi tylko oba te ciała stawiam i tego — zdaje mi się — za złe mi brać nie możecie.

Ale Szan. Panowie, zachodzi jeszcze ważna okoliczność.

Dla nas było miarodajnem i to, że przecież, jeżeli się coś robi, to za to, co się robi musi być ktoś odpowiedzialnym.

Odpowiedzialności komisyi sejmowych nie znam, ale odpowiedzialność Wydziału krajowego znam, odpowiedzialność opierającą się na postanowieniach statutu krajowego. (*Brawa.* — *Wesołość*). I dlatego źle robi reprezentacya kraju, która chce brać na własne barki odpowiedzialność a co gorsza na część swoją, bo tylko na komisye, a zwalnia od odpowiedzielności ten organ, który w pierwszym rzędzie jest odpowiedzialny t. j. organ egzekutywny.

Ale Szanowni Panowie myśmy popełnili wielką niegrzeczność wobec komisyi sanitarnej (*P. Wodzicki*: *To mało* — *Wesołość*), myśmy nie wystąpili przed Wami z naszem sprawozdaniem z oświadczeniem, że pomiędzy komisyą sanitarną a Wydziałem krajowym co do wyboru miejsca zachodzą bardzo daleko idące różnice.

Kdawało nam się, że lepiej zrobimy, jeżeli w sprawozdaniu powiemy, że wobec różnicy w zapatrywaniach doszliśmy do konsekwencyi, że sprawa nie jest jeszcze należycie wyjaśnioną. Był to akt grzeczności wobec komisyi sanitarnej (*Wesołość*) akt grzeczności wobec Wydziału krajowego. Jednakże doświadczenie uczy mnie, że zbytnia grzeczność bywa czasem złą (*Wesołość*), i drugi raz postąpię inaczej i jako sprawozdawca z tego miejsca będę mniej uprzejmym. (*Wesołość*).

A teraz co do rzeczy samej.

Szan. poseł Wurst usiłował Wysoki Sejm przekonać, że Skawina ma wszelkie warunki, że jest najlepszem miejscem do budowy zakładu.

Przyznaję się, że wywody jego moją objektywność trochę zachwiały. Bo kiedy się odwoływał na to, że na gruncie, na którym ma zakład stanąć nadzwyczajnie pięknie olszyna rośnie, odezwał się we mnie gospodarz, który mi przypomniał, że olszyna na suchym gruncie pięknie nie rośnie (*Wesołość*)

My tu w szczegóły nie wchodzimy, komisya budżetowa ani za Skawiną ani za Lusiną ani za żadnem innem miejscem się nie oświadczyła, jedno tylko zasadniczo zaznaczyła, że należy w chwili, kiedy kwestya jest sporną oddać wybór miejsca Wydziałowi krajowemu jako organowi, który jest odpowiedzialny Sejmowi i krajowi i że należy oddając wybór miejsca Wydziałowi krajowemu działać konsekwentnie i nic nie robić tak, jak nam proponuje p. Wodzicki, który nam mówi: kupcie tylko grunt pod budowę a potem róbcie co się Wam podoba" (*Wesołość*).

Proszę Panów, przecież Wysoki Sejm na spekulacyę gruntów w Skawinie kupować nie może, nie może się narażać na to, aby kupiwszy ziemię pod budowę gmachu, potem ten grunt, choćby nawet z zyskiem odsprzedał i poszedł do innej miejscowości (*Głosy bardzo dobrze!*) To nie byłaby droga właściwa do utrzymania tej powagi, do której ma prawo tak wysoka reprezentacya (*Głosy*: *Bardzo dobrze*).

A teraz jeszcze słowo do mego wielce szanownego przyjaciela posła mniejszej własności Limanowy. (*Wesołość*).

Oskarżał on komisyę budżetową, że uważa się ona za coć wyższego ponad inne komisye. (*P. Wodzicki. Tak jest w rzeczywistości*).

Gdyby tak było Szanowni Panowie, przyjąłbym chętnie naganę pod tym względem, tak jednak nie jest, komisya budżetowa jest tylko powołaną uchwałą Wysokiej Izby do tego aby badała sprawy mające na celu wydatki. Wysoki Sejm powziął uchwałę, że zanim w innej komisyi jakiś wydatek będzie postanowiony, musi ta komisya odnieść się do komisyi budżetowej, ale w tem postanowieniu zupełnie nie przezierała myśl dania jakiejś hegemonii komisyi budżetowej, lecz ta myśl, zdrowa jedynie, iż komisya budżetowa powołaną została do zajmowania się sprawami finansowemi. Ażeby mogła to należycie spełnić muszą się sprawy finansowe przedewszystkiem w tej komisyi koncentrować.

Ale zarzuca nam szan. poseł mniejszej własności Limanowej, (*Wesołość.*) że myśmy bez porozumienia i z pewnem ignorowaniem komisyi sanitarnej nasz wniosek uchwalili i przyszli tu ze sprawozdaniem.

Pojęcie Szanowni Panowie „porozumienia“ to rzecz względna. Jeżeli ktoś pojmuje porozumienie tak, że porozumienie opiera się zawsze na tem, by zawsze jego zapatrywanie było górą, wtenczas nie spełniliśmy woli p. Wodzickiego.

(*Wesołość — P. Wodzicki to dobrze powiedziane*).

Ale jeżeli to porozumienie ma być tak rozumiane, jak dotąd Wysoki Sejm je zrozumiał, w takim razie wystarczyło, że komisya ta, w pierwszym rzędzie powołana do strzeżenia interesów finansowych, zaczerpnąwszy opinii i wysłuchawszy zdania i opinii drugiej komisyi i obszedłszy się z tą komisyą nadzwyczaj uprzejmie i grzecznie (*Wesołość*). poczuła się do obowiązku przedstawić swe wnioski Wysokiemu Sejmowi

A jakiż jest ten wniosek? Rzeczowy i zdaje mi się jedynie praktyczny, nie przesądza w niczem dalszej akcyi. Ale ma jeden wielki błąd do którego przyznać mi się wypada, oto że odzywa się do tego Sejmu: O Sejmie przystąpisz do budowy zakładu we wschodniej części kraju w chwili, kiedy twe fundusze na to pozwolą.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosku komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Rezolucya p. Wodzickiego zastępuje wniosek komisyi i składa się z dwu części, dlatego otworzę nad niemi osobną rozprawę.

Pierwsza rezolucya brzmi (*czyta*)

I. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby celem wybudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju zakupił od gminy Skawina grunt za kwotę nie przekraczającą 40.000 koron.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Wurst** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wurst.

P. **Wurst.** Ja nie zajmę Wys. Izbie dużo czasu mojem przemówieniem, jednak nie mogę bez odpowiedzi zostawić uwag pana szefa Departamentu V., który utrzymywał, że Skawina nie kwalifikuje się pod budowę zakładu dla obłąkanych.

Otóż to może być kwestyą zapatrywania pomiędzy opinią p. szefa, a opinią członka Komisyi sanitarnej, który również na miejscu badał i ze zbadania tego miejsca inne nieco wyniósł pojęcia.

Sprawozdanie Wydziału krajowego powiada, że wybrawszy z pomiędzy 42 ofert, cztery jako najbardziej odpowiadające wymogom, przedstawia je Sejmowi.

Otóż rozumie się samo przez się, że Skawina tak samo jak tamte trzy inne warunkom odpowiada i poleconą być może, tę tylko dystynkcyę robi Wydział krajowy, że Skawinę stawia na trzeciem miejscu, a Lusinę na pierwszem.

Wzgląd na teren jest bez wątpienia ważny, ale nie jest najważniejszym, bo jak to przedstawiłem w mem poprzedniem przemówieniu, mnóstwo się składa na to motywów i względów, które za wyborem jednej lub drugiej miejscowości przemawiają i decydować się każą.

Otóż komisya sanitarna, mając decydować o wyborze miejsca, koniecznie musiała się zastanowić nad tymi wszystkimi momentami ze stanowiska zawodowego.

Zastanawiając się nad tem, jakby się te kwestye układały, gdyby wybór padł na Lusinę, przyszła komisya sanitarna do przekonania, że w takim razie wszystkie te okoliczności złożyłyby się na niekorzyść Lusiny.

Za Lusiną przemawiałby tylko jeden wzgląd, że teren jest pod buduwę nieco sposobniejszy, a jednak ten wzgląd nie ma znaczenia, gdyż teren Skawiny odpowiada również wszystkim wymogom, jak zaznacza Wydział krajowy w sprawozdaniu, a wszystkie inne względy przemawiają za Skawiną.

To były powody, które skłoniły komisyę do jednomyślnej uchwały wybrania gruntu w Skawinie i powody, dla których komisya przy tym wniosku obstawać musi.

Poruszył p. szef Departamentu V., kwestyę budżetową. Przecież proszę Panów, komisya sanitarna nie żąda bezwarunkowo i bezzwłocznie stawiania budynku i pawilonów, tylko chce pchnąć rzecz naprzód o krok jeden dalej i prosi Wysoką Izbę, aby raczyła zawotować kupno gruntu, aby Wydział krajowy na rok przyszły, a ja przypuszczam nawet za dwa lata przyszedł z tem: „Sejmie wyznaczyłeś miejsce, przedkładam Ci plany, bo tego roku bardzo słusznie mówi Wydział krajowy: skoro mi Izba nie wybrała miejsca pod budowę, nie byłem w stanie tworzyć idealnych planów dla terenu, którego ja nie znam.

Zatem, aby rzecz całą tak pożądaną i konieczną o jeden krok dalej posunąć, dlatego upraszam, aby Wysoki Sejm uchwalił rezolucyę JE. p. Wodzińskiego i przystąpił do zakupna gruntu, rezolucyę nie wiążącą bynajmniej co do natychmiastowego stawiania i urządzenia szpitala dla obłąkanych.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Nie potrzebuję dowodzić, że nie mogę się oświadczyć za wnioskami p Wodzickiego, chociaż pierwszy wniosek jego ma pewną zaletę — nie przeczę — tj. że daje polecenie, ale nie mówi kiedy ma być spełnione, więc można przypuszczać, że się to może stać za lat pięć, sześć lub siedm. Ja muszę zasadniczo stać przy wnioskach komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę P'anów zająć miejsca. Podaję do głosowania pierwszą rezolucyę p. Wodzickiego, kto ją przyjmuje zechce powstać.

(*Po obliczeniu*).

Proszę o próbę przeciwną.

(*Po obliczeniu*).

Za rezolucyą p. Wodzickiego było głosów 39, przeciw niej głosów 44, zatem rezolucya upadła.

Tem samem odpada też i druga rezolucya p. Wodzickiego.

Podaję do głosowania wniosek komisyi. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej z czynności Dep. V. Wydziału krajowego. (*Al. 269*).

Sprawozdawca p. Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*:)

Komisya sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V. za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej ośmiu Sióstr Miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu jużto poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach, dla których Wydział krajowy uznał potrzebę zaprowadzenia łóżek klasowych płatnych dla zamożniejszej publiczności, tj. w szpitalach krajowych, a nadto w szpitalach w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Stryju, Białej, Gorlicach i Tarnopolu wdrożył badania, jakim sposobem z korzyścią dla funduszu krajowego łóżka takie urządzićby można.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania w sprawie wybudować się mającego zakładu położniczego w Krakowie.

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nietylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, którąby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w rokowaniach z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych gmachów klinicznych we Lwowie dążył do jak najrychlejszego przeprowadzenia powyższą rezolucyą wskazanego szerszego projektu budowy.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*).

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu V. za czas od 1. listopada 1902 do 31. grudnia 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby podjął wszelkie możliwe kroki w celu usunięcia ze szpitala krajowego lwowskiego kliniki dermatologicznej i okulistycznej jak niemniej ośmiu Sióstr Miłosierdzia klinicznych do innego budynku, a to w celu jużto poprawy warunków hygienicznych tego szpitala i w celu pomieszczenia lekarzy, którzy w szpitalu mieszkać powinni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** *(czyta)*:

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w szpitalach, dla których Wydział krajowy uznał potrzebę zaprowadzenia łóżek klasowych płatnych dla zamożniejszej publiczności t. j. w szpitalach krajowych, a nadto w szpitalach w Przemyślu, Tarnowie, Stanisławowie, Stryju, Białej, Gorlicach i Tarnopolu wdrożył badania, jakim sposobem z korzyścią dla funduszu krajowego łóżka takie urządzićby można.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** *(czyta)*:

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby o ile to w jego mocy, przyspieszył rokowania w sprawie wybudować się mającego zakładu położniczego w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** *(czyta)*:

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby nietylko wyznaczył odpowiednią wydatną kwotę, którąby po przyczynieniu się kraju była dostateczną do pokrycia kosztów wzniesienia budynków dla brakujących klinik Wydziału lekarskiego we Lwowie, lecz aby zarazem pokrył ze Skarbu państwa nadwyżkę, która będzie potrzebna, aby w tych budynkach znalazły pomieszczenie nietylko klinika chorób nerwowych i umysłowych, jakoteż kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, lecz także klinika syfilityczno-dermatologiczna i okulistyczna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nik głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** *(czyta)*:

6. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w rokowaniach z c. k. Rządem w sprawie budowy potrzebnych gmachów klinicznych we Lwowie dążył do jak najrychlejszego przeprowadzenia powyższą rezolucyą wskazanego szerszego projektu budowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Udzielam teraz głosu p. komisarzowi rządowemu, który zażądał głosu w celu odpowiedzi na interpelacyę.

P. komisarz rządowy, wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.**

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Wysokiego Sejmu wnieśli posłowie Głąbiński i tow. interpelacyę w sprawie zachowania się policyi we Lwowie w dniu 1. listopada, poddając postępowanie organów bezpieczeństwa wobec manifestującej w tym dniu młodzieży bardzo ostrej krytyce. Gdy Panowie interpelanci krytykę swą oparli na wiadomościach czerpanych z dzienników, które zawierały o tem zajściu relacye już to przesadne, już to zgoła istotnemu stanowi rzeczy nie odpowiadające, mam zaszczyt w odpowiedzi na tę interpelacyę przedstawić przedewszystkiem przebieg wypadków, które przedwczoraj wieczór dały powód policyi do czynnej interwencyi na placu Akademickim.

Dnia 1. b. m. popołudniu zebrał się na cmentarzu Łyczakowskim, jak corocznie, liczny zastęp młodzieży szkół wyższych i średnich, tudzież młodzieży rękodzielniczej, aby nad grobami uczestników powstań z r. 1831 i 1863 odspiewać pieśni patryotyczne. Równocześnie zebrana na cmentarzu młodzież socyalistyczna spiewała nad grobem poległych podczas rozruchów czerwcowych we Lwowie w r. 1902.

Ponieważ było do przewidzenia, że zebrana na cmentarzu młodzież uda się z tamtąd niezawodnie, jak i w roku zeszłym na tak zwaną górę stracenia, przeto już dnia tego przed południem zwróciła Dyrekcya Policyi uwagę jednego z przywódców młodzieży, że w czasie trwania obrad sejmowych żadne

uszeregowane pochody nie mogą się odbywać i zażądała od niego, aby spowodował swym wpływem, by, jeśli młodzież zechce się udać z cmentarza Łyczakowskiego na górę stracenia, uczyniła to nie w pochodzie, ale mniejszemi grupami i bocznemi ulicami.

I rzeczywiście udała się młodzież po odśpiewaniu pieśni na cmentarzu w mniejszych grupach ulicami Piotra, Łyczakowską, Franciszkańską, Kurkową, Skarbkowską, Kazimierzowską i Kleparowską na górę stracenia, gdzie znów spiewano pieśni patryotyczne. Stąd powróciła młodzież około godz. $8^1/_2$ wieczorem do miasta i część uczestników udała się ulicami Krasickich, Marszałkowską, III. Maja, druga część ulicą Kazimierzowską, Karola Ludwika przed pomnik Mickiewicza. Tu również odśpiewano kilka pieśni patryotycznych, a jeden z uczestników wezwał w krótkich słowach zebranych, których liczba wzrosła tu już do kilku tysięcy, do spokojnego rozejścia się. Powolna wezwaniu temu publiczność i większa część manifestującej młodzieży rozeszła się w zupełnym spokoju, a tylko grupa składająca się z około 500 młodzieży, z pieśnią «Czerwony sztandar« pociągnęła w ulicę Akadamicką i zatrzymała się pod pomnikiem Ujejskiego, aby i tu odśpiewać zwrotkę »Chorału« i kilka innych pieśni patryotycznych.

Komisarz policyi, który na czele 10 pieszych żołnierzy policyjnych nadzorował młodzież powracającą z góry stracenia już od ulicy Kazimierzowskiej, stosownie do otrzymanej instrukcyi wcale nie interweniował, jak długo młodzież poprzestawała na powyższych manifestacyach.

Nie odpowiada więc istotnemu stanowi rzeczy, podniesiony w interpelacyi zarzut, jakoby młodzież w spiewaniu pieśni patryotycznych u stóp pomników doznawała jakiejkolwiek przeszkody.

Pod pomnikiem Ujejskiego nie poprzestano jednak na spiewach, ale jeden z uczestników, wstąpiwszy na stopnie pomnika, rozpoczął podburzającą przemowę, w której między innymi podburzającymi zwrotami wzywał »do łączenia się młodzieży z robotnikami i podobnego postąpienia jak postąpili demonstranci w Warszawie, gdzie zabili 7. Kozaków«. Gdy te wywody mowcy znajdywały odźwięk u słuchaczy, wyrażający się w rozmaitych wykrzyknikach, skierowanych przeciw rządowi i klasom posiadającym, wówczas obecny na miejscu komisarz, zbliżył się w towarzystwie ajenta i jednego tylko żołnierza policyjnego do mowcy i wezwał go do zaprzestania podburzającej mowy, a otaczających go do rozejścia się.

Wezwanie to przyjęto okrzykami »hańba policyi! precz z policyą!« Również nie skutkowało zagrożenie ze strony komisarza, że plac przemocą każe opróżnić, a wtedy polecił wymieniony komisarz stojącemu opodal oddziałowi dziesięciu pieszych żołnierzy policyjnych plac opróżnić.

Z przedstawionego tu stanu rzeczy wynika, iż co najmniej niesprawiedliwym i niesłusznym jest podniesiony w interpelacyi zarzut, »iż bez dania racyi policya uderzyła na manifestującą młodzież i sprowokowała ją do wybryków«. Jak z powyższego opisu wynika, policya posunęła w dniu tym swą tolerancyę do możliwych granic, a jedynie zupełny brak poszanowania dla władzy i oporne stanowisko, jakie wobec wezwania komisarza zajął tłum demonstrantów, spowodowały tego ostatniego do użycia siły.

Jednak i pod tym względem relacye dzienników miejscowych, na które się powołuje interpelacya, są przesadzone, a częścią nawet niezgodne zupełnie z prawdą, że wymienię podniesioną przez niektóre z dzienników okoliczność o szarży konnej policyi i o tratowaniu przez nią publiczności. Jak już zaznaczyłem interweniujący na miejscu komisarz policyi miał sobie dodanych tylko 10 pieszych żołnierzy policyjnych, a następnie podążył mu z pomocą drugi urzędnik policyjny również z 10 pieszymi żołnierzami policyjnymi. Podczas całej akcyi w ul. Akademickiej, a następnie na pl. Maryackim nie interweniował w tym dniu żaden konny żołnierz policyjny.

Podane przez dzienniki wiadomości, jakoby oddział żołnierzy z dobytą bronią przystąpił był do rozpędzania demonstrantów, którzy mieli odnieść liczne rany, są częścią nieprawdziwe, częścią przesadzone. Faktem jest bowiem stwierdzonym tak zeznaniami komisarza i ajenta policyjnego, jakoteż kilku poważnych, a wiarogodnych naocznych świadków, że żołnierze przystąpili do opróżniania placu bez dobycia szabel a dopiero, gdy po przyaresztowaniu dwóch najbardziej opornych demonstrantów posypały się na straż policyjną kamienie i usiłowano odbić aresztowanych, dobyli dwaj żołnierze szabel.

Jakkolwiek obydwaj żołnierze zaprzeczają, jakoby z broni byli zrobili użytek, to to jednak wobec faktu, że się w ciągu tego wieczora zgłosił na stacyę ratunkową jeden z uczestników manifestacyi z nieznaczną raną na głowie, twierdząc, że pochodzi od cięcia szablą żołnierza policyjnego, — wdrożono przeciw obu żołnierzom śledztwo sądowe.

Z przedstawionych faktów okazuje się,

że policya zachowała się wobec manifestacyi młodzieży najzupełniej biernie tak długo, dopóki nie dopuszczono się wybryków, których żadna władza, pomna swoich obowiązków ścierpieć nie może. — Ubolewać należy, że przy tego rodzaju zajściach słowa urzędnika pozostają, jak to w tym wypadku było, bez skutku i że do przeprowadzenia zarządzeń potrzeba odwołać się do interwencyi żołnierzy policyjnych, którym nie zawsze łatwo zachować równowagę wobec wyszydzań, obelg, a nieraz i czynnych zniewag, na jakie w takich wypadkach są narażeni nawet wtedy, gdy działając w interesie spokoju publicznego, w żadnej mierze na to nie zasłużyli.

I we wtorek nie byłoby przyszło do tego konfliktu, gdyby mała grupa młodzieży, która na placu Akademickim pod wpływem podburzającej przemowy rozpoczęła gorszące wybryki, była poszła za przykładem poważniejszych kolegów.

Marszałek. Następne posiedzenie jutro 4. listopada 1904 o godz. 10-tej przed południem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyj nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o policzenie lat służby, datki z łaski itp.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyj szkolnych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

3. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Kazim. Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

4. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydlęcej dla inwentarza w powiecie Tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu posuchy.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Starucha względem pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Liskim.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

6. Sprawozdanie komisyi kolejowej co do petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Głąbińskiego i o petycyi centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

9. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Leo oraz petycyi król. stoł. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowniczej m. Krakowa.

Sprawozdawca poseł Leo.

10. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia w drodze ustawy gminom miast Krakowa i Lwowa na pobór opłat gminnych od spadków.

Sprawozdawca poseł Leo.

11. Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

12. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za rok 1902.

Sprawozdawca poseł Rotter.

14. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. w przedmiocie podniesienia chowu koni.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

15. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie przesunięcia terminów do kwalifikacyi koni dla celów wojskowych.

Sprawozdawca poseł Zagórski.

16. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie nadania tej gminie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

17. Sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych należytościowych. Sprawozdawcy pp. Głąbiński i Loewenstein.

18. Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie zatem jutro o godzinie 10 rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 5. wieczorem).

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

24. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 4. listopada 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj: Głos p. Krempy na poparcie petycyi l. $\frac{1967}{1450}$.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie pokrzywdzonego nauczyciela w Brzeżanach.

Wniosek p. ks. Mazikiewicza w sprawie utworzenia szkoły średniej w Rawie ruskiej.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć władz administracyjnych i żandarmeryi wobec Tow. »Sicz« w Kosowie i wogóle w Galicyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyj nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o policzenie lat służby, datki z łaski itp. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyj szkolnych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydlęcej dla inwentarza w powiecie Tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu posuchy Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Starucha względem pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Liskim. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej co do petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sasów-Usznia w wysokości 440.000 K. Głosy pp. Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa; głosy pp. Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Kazim. Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim. Głosy pp. Lubomirskiego Kazimierza, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Lubomirskiego Kazimierza.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Głąbińskiego i o petycyi centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Leo oraz petycyi król. stoł. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowniczej m. Krakowa. Uchwalenie ustawy w trzeciem czytaniu.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia w drodze ustawy gminom miast Krakowa i Lwowa na pobór opłat gminnych od spadku. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowaj dla powszechnego podatku zarobkowego. Głosy pp. Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku formalnego p. Stapińskiego.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stan. hr. Skarbka za rok 1902. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie podniesienia chowu koni. Głosy pp.: Stapińskiego, Cieleckiego, Huryka, ponownie Cieleckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Cieleckiego.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie przesunięcia terminów do kwalifikacyi koni dla celów wojskowych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Ogłoszenie wyniku wyboru uzupełniającego jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie nadania tej gminie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. Uchwalenie wniosku komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych. Głosy pp. Götza, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyj pp. Götza i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych należytościowych. Głosy pp.: Oleśnickiego, Krzysztofowicza, Fruchtmanna i Tyszkiewicza.

Porządek dzienny 25. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 131.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Protokół z 22. posiedzenia jest przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów; protokół z 23. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie spisu petycyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1448. L. s. 1965. Gm. m. Wojnicza p. p. Götza o odpisanie zaległych 9000 koron na płace nauczycieli — do Wydziału krajowego.

1449. L. s. 1966. Gm. Wał-Ruda, pow. Brzesko p. t. p. o pogłębienie potoku „Olszówka“ dopływu Kisieliny — do kom. gospodarstwa krajowego.

1450. L. s. 1967. Gm. Zarównie, Czajkowa i inne p. p. Krempę o zezwolenie na pojenie w korycie rzecznem i paszenie gęsi na szkarpach — do kom. gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Do tej petycyi ma głos p. Krempa.

P. **Krempa.** Wysoka Izbo!

Gminy Zarównie, Czajkowa, Josefsdorf, Piechoty i Babule, wniosły, wprawdzie już późno, petycyę do Sejmu w sprawie zmiany przepisów ochronnych, mocą których nie wolno jest poić gęsi w którem bądź miejscu w kanałach wodnych.

Obostrzenie to naraża włościan, chowających gęsi, na różne kary; utrudnia chów i tę jedyną gałąź gospodarczą, z której najwcześniej, bo z końcem czerwca każdego roku, może mieć hodowca pewien dochód na

opłacenie domowych wydatków a także i podatków.

Petycya ta dowodzi i słusznie, że gęsi żadnej szkody tak na szkarpach jak i w korycie kanałowem nie czynią.

Dla tego też jak najmocniej popieram petycyę tychże gmin z prośbą, by Wysoka Izba raczyła przychylnie takową załatwić, a pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisyi gospodarstwa krajowego.

Marszałek. To się już stało; proszę o odczytanie dalszego ciągu spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1451. L. s. 1968. Gm. Wojków p. t. p. o wyznaczenie płac organistom z funduszu religijnego — do kom. prawniczej.

1452 L. s. 1969. Austro-węgierski Związek prywatnych Towarzystw ubezpieczeń we Wiedniu p. p. Paszkowskiego w sprawie przestrzegania ustaw o policyi ogniowej i budowlanej — do kom. administracyjnej.

1453. L. s. 1970. Skulski Jakób, dzierżawca myt krajowych w powiecie Zaleszczyckim p. p. T. Cieńskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do komisyi drogowej.

1454. L. s. 1971. Gminy Ochotnica i Tylmanowa, pow. N. Targ p. p. Bednarskiego o regulacyę rzeki Ochotnicy — do kom. gospodarstwa krajowego.

1455. L. s. 1972. Słuchacze kursu geodetycznego c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie p. p. Syroczyńskiego o zniesienie XI. klasy rangi — do kom. petycyjnej.

1456. L. s. 1973. Pepłowska Anastazya, śpiewaczka opery we Lwowie p. p. Merunowicza o subwencyę na dalsze kształcenie się w śpiewie — do Wydziału krajowego.

1457. L. s. 1974. Gm. Uście solne, pow. Bochnia p. p. Bojkę o przejęcie kosztów utrzymania dzieci Zugaja we Wiedniu na fundusz krajowy.

1458. L. s. 1975. Hawryliuka Malwina, wdowa po naucz. lud. w Ożydowie, pow. Złoczów p. p. Bobaczewskiego o zapomogę — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta)*:

Interpelacya

posła Franciszka Krempy i tow. do Jego Ekscelencyi Pana Namiestnika jako Prezydenta Rady szkolnej krajowej w sprawie pokrzywdzonego nauczyciela, p. Bazylewskiego w Brzeżanach.

Wedle odezwy Schuldistriktsaufsicht'u w Uhryniu, poruczył p. Józefowi Bazylewskiemu, reskryptem z 18/9 1866 r. Konsystorz we Lwowie, na podstawie ukończonych ówczesnych kursów pedagogicznych w Czerniowcach i Buczaczu, prowizorycznie posadę nauczyciela ludowego w Cyganach z płacą roczną 160 złr. Następnie, nowo już zorganizowana Rada szkolna krajowa przeniosła p. Bazylewskiego po dwu latach do Szczytowiec, stąd po trzech latach do Białobożnicy, ztamtąd po dwu latach do Jezierzan, skąd po zamianowaniu stałym nauczycielem, a po siedmiu latach służby, przeniesiony został w r. 1880 do Brzeżan, gdzie od lat 24 w czynnej pozostaje służbie.

W ciągu tego czasu uczęszczał wymieniony nauczyciel w r. 1873 na kurs feryalny w Stanisławowie, w r. 1874 na kurs podobny w Tarnopolu, w r. 1875 złożył egzamin na nauczyciela szkół ludowych, w r. 1877 otrzymał świadectwo uzdolnienia do udzielania, nauki sadownictwa i pszczelnictwa, a wreszcie w r. 1896 uzyskał patent na nauczyciela szkół wydziałowych z grupy językowo-historycznej.

Z końcem minionego roku szkolnego opróżniła się posada kierownika 5 klasowej szkoły męskiej w Brzeżanach i należało wyznaczyć prowizorycznego następcę w kierownictwie szkoły. Z zadania tego wywiązała się tamtejsza Rada szkolna okręgowa w ten sposób, że nie p. Bazylewski, najstarszy wiekiem (lat 59), latami służby (38), latami pracy w miejscu (24), lecz jeden z grona nauczycieli tej szkoły, z 19-letnią służbą otrzymał mianowanie na tymczasowego kierownika. Kiedy na przedstawienie wniesione przez p. Bazylewskiego przeciw temu pominięciu, nie nadeszła z Rady szkolnej krajowej żadna odpowiedź, zażądał p. Bazylewski po raz pierwszy w ciągu 38 letniej służby urlopu półrocznego. Rada szkolna krajowa odmówiła jednak tej prośbie dla jej błahego wrzekomo powodu, co zniewoliła p. Bazylewskiego do podania o przeniesienie w stały stan spoczynku.

Historya szkolnictwa galicyjskiego zawarta jest w tem życiu nauczyciela. Na początku konsystorz, jako władza oświecenia i płaca 160 złr. rocznie, dalej ustawiczne stosowanie się do wymagań czasu, praca nad rozszerze-

niem wiedzy, spełnianie obowiązków w imię ślicznie brzmiących haseł o poświęceniu obywatelskiem i posłannictwie szczytnem, wreszcie odprawa z kwitkiem.

Fakt powyższy jest plastyczną ilustracyą niezdrowych stosunków prawnych, pod jakimi cierpi nauczycielstwo galicyjskie. Poruczenie kierownictwa przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach nauczycielowi o 19 lat służbą młodszemu, nie można chyba kłaść na karb tegoż nadzwyczajnych zdolności, bo w takim razie należało tego geniusza brzeżańskiego dawno już uczynić inspektorem krajowym lub innym wybitnym czynnikiem szkolnictwa. Z drugiej strony p. Bazylewski ma za sobą 38 lat służby nienagannej, odszczególnionej nawet pisemnem uznaniem tejże Rady szkolnej okręgowej, a każdy chyba przyzna, że zdolności dyrektorskie (wpisy uczniów, sprawozdania z czynności szkoły i t. p.) nie są tej miary, aby nie mogły im podołać kwalifikacye pedagogiczne. Przyczyny takiego pominięcia zależą od małomiejskich warunków ze swemi sympatyami, uprzedzeniami i osobistymi wpływami. Pożycie towarzyskie, kasynowo-śniadańkowe stosunki, oddziaływują na punkt widzenia prowincyonalnych władców szkoły i zarządzenia ich niehamowane przypisami o prawach starszeństwa w służbie, mają aż nazbyt często charakter dowolności i niesprawiedliwości.

A ponieważ wydatek powyższy znamionuje znów jedną z tych egzystencyj nauczycielskich, które po dziesiątkach lat bezprzykładnie żmudnej, a marnie wynagradzanej pracy, zmuszone są rozstawać się ze swym zawodem wśród rozczarowań i żalu, a ponieważ fakt ten może przygnębiająco oddziałać na młode pokolenie nauczycielskie i dezercyę z ich szeregów jeszcze bardziej powiększyć, przeto w interesie szkolnictwa i stanu nauczycielskiego, zapytujemy;

1) Czy Rada szkolna krajowa pochwala pominięcie służbą dwakroć starszego nauczyciela przy prowizorycznem obsadzeniu przez Radę szkolną okręgową w Brzeżanach posady kierownika przy tamtejszej 5 klasowej szkole męskiej.

2) Czy Rada szkolna krajowa uznaje, że postępek Rady szkolnej brzeżańskiej mógł w preterowanym nauczycielu wywołać takie wstrząśnienie i tak jego zdrowie podkopać, że prośba o udzielenie półrocznego urlopu, poparta zresztą świadectwem lekarskiem, była usprawiedliwioną, a udzielenie urlopu rzeczą godziwości;

3) Czy Rada szkolna krajowa chce i może naprawić tę p. Bazylewskiemu wyrządzoną krzywdę.

Lwów, dnia 4. listopada 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa.

Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Szwed, Potoczek, Skołyszewski, Szponder, Filip Włodek, Bojko, Oleśnicki, Stapiński, Huryk, Bohaczewski, Effinowicz.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Wniosek.

Zważywszy, że w Rawskim powiecie, liczącym 74 gmin, z tych 68 wiejskich oraz 6 miast i miasteczek — niema dotychczas żadnej szkoły średniej;

zważywszy, że z powiatu tego więcej niż czterystu uczniów uczęszcza do szkół średnich, a przeważnie do Lwowa i Przemyśla;

zważywszy, że szkoły we Lwowie i w Przemyślu posiadają oddziały równorzędne właśnie wskutek napływu uczniów z powiatu Rawskiego;

zważywszy wreszcie, iż czynniki miejscowe — jak gmina miasta Rawy, Rada powiatowa i wszystkie gminy wiejskie wraz z miasteczkami, swemi uchwałami chętnie przyczyniają się do poniesienia bardzo znacznych ofiar pieniężnych tylko w tym celu, aby można uzyskać założenie średniej szkoły w Rawie ruskiej,

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby przystąpił do założenia państwowej szkoły średniej w Rawie.

Lwów, dnia 4. listopada 1904.

Wnioskodawca:
Mazikiewicz w. r.

Effinowicz, Hupka, ks. Wilczkiewicz, Potoczek, Żardecki, Skołyszewski, F. Włodek, Krempa, Barabasz, Szponder, Bojko, Korol, Ostapczuk, Bohaczewski.

Zapytanie do Wysokoho c. k. Prawytelstwa krajewoho.

Towarystwa storoży pożarnoji i gimnastyczni Siczy, ne tiszat' sia wid samoho po-

czatku swoho istnowania sympatyjeju halyckych c. k. Wlastyj administracych. Wże w liti 1903 r. wydało c. k. Namistnyctwo ukaz do c. k. Starostiw, szczoby tijiż pantruwały, czy Siczy ne widbuwajut' wpraw marszowych, podibnych do wijskowych ta czy ne wprawlajut' sia derewlanymy topirciamy. Se dało pryczynu Starostam do riżnorodnych sekatur, a Starostwo w Kosowi piszło nawit' tak dałeko, szczo w zahali wsim hucułam zakazało nosyty topirci, chotiaj nosyły ony jich wid nepamiatnych czasiw i chotiaj na słuczaj jesłyby takyj toporeć można za zbruju uważaty, to wże na pidstawi samoho patentu o zbruji wilno kożdomu hucułowy takyj toporeć nosyty, tak jak jest win czastyju składowoju huculskoji noszi.

Ukaz c. k. Namistnyctwa na wstupi zhadanyj robyt wrażinie, szczo ono boit sia po prostu jakohoś buntu, pry czim topirci, kotri jak zwistno sut' spacerowymy liskamy, małyby buty toju zbrujeju, szczo mała staty nebezpecznoju manlicheram i kanonam. Ta w skori pokazałoś, szczo ne buntu pobojuwałyś naszi prawytelstwemi werstwy. Siczy odże rozpoczały zawziatu agitacyju za otwereziniem i proświtoju naroda, a zwistna ricz, szczo si dwa czynnyky sut' najbilsze nebezpeczni dla wsiakych eksploatatoriw, szczo własne pry pomoczy pijaństwa i temnoty Hucułiw, pryjszły w huculskych horach do wełyczeznych majetkiw, a dalsze i dla tych politycznych macheriw, szczo uważały dosy kosiwskyj powit za pewnyj wyborczyj okruh dla prawytelstwennych kandydatiw, kotrych Hucuły, na oczy ne wydiły, a kotri mymo toho stawały ich zastupnykamy w Sojmi i w Radi derżawnij. A w proczim proświta i oświdomłenie naroda jest riszuczoju pereponoju dla toho roda znuszczania sia nad narodom, jakoho dopuskajut' sia neraz nad nym riżni derżawni i awtonomiczni orhany, a osobenno c. k. żandarmerija, kotra w huculskych horach wykonuje własnywo ius gladii i to pomymo interpelacyj wnoszenych czerez pidpysanych wże mynuwszoho roku. Szczoby zhnesty emancypacyjnyj ruch Hucułiw wedenyj wproczim ciłkom w zakonnych ramach, wziały sia dekotri indywidua, jak zawidatel dibr fundacyji skarbkiwskoji w Żabiu baron Walisz i obszarnyk Stanisław Przybyłowskyj w Kryworiwni do duże prostoho sposobu. Odże powysyłały ony do własnyj administracyjnych telegramy donosiaczi, szczo maje łeda chwyla wybuchnuty bunt Hucułiw, kotryj maja na meti wyrizanie predstawyteliw własnyj i w zahali żydiw ta Polakiw. Telegramy ti popyrały jakiś indywidua, kotrych własty czejże łehko wyszukaty mohut' telegramamy i pyśmamy do polskych szowinistycznych gazet w rodi »Wiek Nowy« ta »Słowo Polskie«, a w telegramach tych i dopysach uderżuwały, szczo zbuntowani Hucuły obałyły wże telegraficzne połuczenie a nawit' Sud i Urjad podatkowyj. Buło se w perszych dniach maja, a włast' w naślidok tych telegram wysłała nawit' znacznu orużnu syłu do Żabia, kotra tam czerez kilka tyżdniw probuwała. Ricz oczewydna, szczo se ne było ne łysze złyszne, a nawit i prowokujucze, a złyszne tomu, szczo Żabie wid c. k. Starostwa w Kosowi załedwy 5 myl jest widdałene, a nawit w protiahu kilkoch hodyn prostymy kińmy pisłancem można buło dowidatyś o łożnosty telegram paniw Walisza, Przybyłowskoho et Comp.

Slidstwo sudowe rozpoczate w naślidok sych alarmujuczych telegram dało po prostu humorystyczni rezultaty i toż dowełło ono miż inszymy o obżałowanie Semena Korżuka z Żabia o złoczyn §. 99 z. k. Ciłe obwynenie polahało na tim, szczo 16-litna żydiwoczką Fajga Apter mała rozkazuwaty swoim rodyczam nemow to Semen Korżuk iduczy 4. maja 1904 po pry ich chatu maw jeji czerez zbytu w wikni szybku hrozyty słowamy »Wy żydy łysze do nedili żyjete, a w nedilu my was wyriżem, a wasze majno zaberem«, Na pidstawi toho ziznania, Korżuka jeszcze toji samoji dnyny aresztowano, powedeno do Kosowa, a opiśla do Kołomyji, i win peresydiw 6 nedil w ślidczij wiaznycy pomymo toho, szczo Fajga Apter popała w riżni superecznosty i riżnym ludiam riżno otsiu pryhodu opowidała tak pr. szczo Korżuk iszow z dwoma druhymy Hucułamy, to znow szczo win wwijszow aż w seredynu chaty Apteriw i tam jeji hrozyw. Rozprawa karna perewedena pered Sudom okružnym w Kołomyi dnia 5. żowtnia s. r. nasunuła tilko sumniwiw, szczo akta zwerneno nazad do sudyji ślidczoho, a treba znaty, szczo w sij sprawi spysano ciłyj stos protokoliw i peresłuchano masu ludyj miż inszymy Walisza ta Przybyłowskoho, odnakoż żereła tych nepokojaczych pohołosok ne można buło doślidyty, tak jak ti panowe wykruczuwały sia zwyczajno twerdżeniamy, szczo czuły se abo to wid jakohoś neznanoho Hucuła abo Hucułku.

Odnak z jeszcze bilszoju skażenostyju kynuły sia buły wsilaki czorni duchy na Jura Sołomijczuka Jazenczuka, hucuła z Żabia, kotryj w sprawi organizacyj siczowych położyw wełyczezni zasłuhy. Jeho aresztowano w Polankach po zborach Siczy dnia 24. sicznia po prostu za se, szczo nosyw na hru-

diach widznaku w ruskych kraskach, chotiaj ricz pryrodna, szczo jesły taka widznaka starosti kosiwskomu, Zahradnikowy ne podobaje sia, to mih jeho buw w dorozi administracyjnij ukaraty, chotiaj rozumije sia i to bułoby jarkym naruszeniem zakona o towarystwach, kotryj łysze towarystwam politycznym zakazuje używania widznak. Pry tij nahodi bułoby pryjszło po pryczyni wyzywajuczoho zachowaniaś żandarmiw po prostu do rozływu krowy, jesłyby buw ne wdaw sia wse o. Iwan Popel z Dowhopola. Ricz pryrodna, szczo noszenie siczowoji widznaky ne buło jeszcze wystarczujucze do pryderżuwania Sołomijczuka w ślidczij wiaznyci, dla toho treba buło poszukaty za jakymyś ważnijszymy pryczynamy. Żandermerija poczała otże staraty sia rozdobuty koncze jakyjś materyjał dowodowyj sylno obtiażujuczyj Sołomijczuka, a poneże takoho w zakonnij dorozi ne można buło rozdobuty, to wziały sia do wyprobowanoho żandarmskoho sposobu w Hałyczyni zasadnyczo praktykowanoho t. j. do tortur. I tak dnia 9. maja 1904 zakłykaw postenfirer żandarmeryji w Rici ad Żabie, Wasyla Martyszczuka syna Jurija i jeho brata Iwana i w towarystwi dwoch żandarmiw i kilkoch żydiw Hersza Icka i Wolfa Funta, Moszka Sznajdera i Sz. Sznapa i ich zbytkowano i maltretowano po prostu w zwirskyj sposib. Im skowano boluczo ruky i szarpano za łancuchy, byto w łyce, sztowchano w hrudy, torhano za wołosia i sered bezperestannych hrożb starano sia wymusyty na nych jaki nebud' obtiażajuczi ziznania protiw Jury Sołomijczuka. Ich derżano wid 8-oji hod. rano do 5-toi po południ na nohach ne dozwalajuczy usisty i ne dajuczy jisty. Aż po 5 hodyni po południ daw im policyjant Łeś Martyszczuk kawałok chliba, kotryj ony z bidoju skowanymy rukamy nosyły do rota. O hod. 7 weczerom powiw ich żandarm skowanych i zbytych do Żabia, kuda naspiły około piwnoczy.

Ricz pryrodna, szczo sered takoho zbytkowaniaś udało sia żandarmam wymusyty na nych ziznanie, szczo Sołomijczuk namawlaw ich do rizni żydiw i Polakiw. Ziznaje sije powtoryły bidni Hucuły i Sudyji ślidczomu, bo ricz pryrodna, szczo mohły sia pobojuwaty i tut' łycha dla sebe tym bilsze, szczo żandarmy im ostro nakazały te same i w sudi powtoryty, a korytari Sudu pidczas ich pereslłuchania buły powni żydiw, miż kotrymy buły prysutni i ich muczyteli. Treba znaty, szczo oba ony sut' mołodymy parubkamy, a Iwan Martyszczuk robyt wrażenie majże dytyny. Rozumije sia, żandarmy ustroiły sprawu tak, szczo pry torturowaniu nikoho, krim żandarmiw, żydiw i policyjanta, ne buło, a łysz uczastnyky seho złoczynu protyw nych pewno ziznawaty ne budut'. Nadto oboch pobytych Martyszczukiw naumysno derżano jakyjś czas w wiaznycy, szczoby znaky z pobojiw poznykały, a chotiaj Wasyl Martyszczuk maw własne todi ity do asenterunku, to jeho na umysne ne puszczeno, szczoby asenterunkowa komisyja ne pobaczyła znakiw. Ony odnakoż pokazuwały znaky wid poboiw druhym aresztantam, kotrych imena ony możut' nawesty (dwoch Biłakiw, czy Biłaniukiw) Jura Sołomijczuk na pidstawi w toj sposib zibranych materyjałiw dowodowych, peresydiw sia 2 misiaci w ślidczij wiaznyci, a teper żde na akt obżałowania.

Odnak aresztowanie sych dwoch, ta jeszcze kilkoch Hucułiw (szczo odnak skorsze wypuszczeni zistały na wlutu), ne zaspokoiło jeszcze hałyckych własnyj. Otże wziały sia starostwa jeszcze energiczniejsze do Siczyj. I tak: kosiwskyj starosta Zahradnik wydaw ukaz z dnia 9. maja 1904 cz. 13372, kotrym za odnym poczerkom pera zawisyw dijalniśt 14 Siczyj w dotycznim powiti.

Ukaz toj widhektografuwaw i pisław wsim Siczam, nakazujuczy riwnoczasno żandarmom zabyraty knyżky diłowodczi, biblioteky, peczatky, choruhwy i t. d. Siczyj, a nadto widznaky poodynokych człeniw, kotri preciń je prywatnoju własnostyju tych osib. Sposib, w jakyj żandarmy zabyrały osobenno ti widznaky maw neraz wyhlad czystoho rabunku. Pryczyny, kotrymy staraw sia uzasadnyty p. Zahradnik zawiszenie dijalnosty Siczyj buły po prostu z palcia wyssani i i oczewydno ne mohły preciń pidchodyty riwnoczasno do wsich 14 Siczij. Sej znamenytyj ukaz z 9. maja jest po prostu jurydycznym monstrum, kompromitujuczym ne łysze samoho Zahradnika, ałe w zahali awstrijsko, a peredewsim hałycki własty administracyjni.

Najcikawsze, szczo ukaz toj doruczeno takoż osnowatelam Siczy w Uścierykach dwa dny pered upływom czotyrytyżnewoho reczyncia wymahanoho zakonom o towarystwach do wprowadżenia w żytie danoho towarystwa. Odnym słowom rozwiazano tu Sicz, chotiaj ona nawit ne istnowała jeszcze. Protyw tomu ukazowy wnesły rozumije sia dotyczni towarystwa rekursy, ta na żal c. k. Namistnyctwo, chotiaj wże piw roku mynaje wid ich wnesenia i ne dumaje ich połahodżuwaty, spodiwajuczy sia prawdopodibno, szczo w sej sposib ubje toj sympatycznyj, a zdorowyj ruch narodnyj, tak nesympatycznyj dla wsilakych wyzyskuwacziw huculskoho ludu.

Ta wże pered tym prubuwały naszi administracyjni własty jeszcze w inszyj sposib spynyty rozwij siczowych towarystw. Odże wydały ony po wsich powitach, de sut' Siczy, ukaz, zakazujuczyj noszenia łent z napysamy „Sicz“, a nadto używania pry wprawach topirciw, choruhow i t. p., a p. Zahradnik poprawyw sia jeszcze w toj sposib, szczo zakazaw nawit' nosyty Hucułam blaszannoji zwizdy z napysom „R. P.“, kotri wże oczewydno niczoho z Siczamy ne majut' spilnoho. Ricz oczewydna, szczo kołyby nosyły bili „orzełki“, ta „pogonie“, kotrych nawit urjadnyky kosiwskoho starostwa używajut do prykraszenia krawatok, to protyw seho p. Zahradnik ta jeho „totumfacki“ komisar Tyszkowskij pewno niczohoby ne mały. Ricz oczewydna, szczo i toj ukaz je jawnym złomaniem zakona o towarystwach. Rozumije sia, szczo i protyw zakazu noszenia widznak pidneseno w swij czas rekursy, na kotri c. k. Namistnyctwo ne daje nijakoji widpowidy. Szczoby scharakteryzuwaty stan prawnyj, jakyj panuje w kosiwskym powiti, podajemo tut' otsiu wiazanku faktiw, zibranych na miscy — dodajuczy, szczo fakty, pry kotrych nema podanoho czasu, widnosiat sia do maja b. r., a hołowno do nahinky za widznakamy siczowymy. Dnia 25/9 1904 na samyj chram w Fereskuły pyły w korczmi w czasi Służby Bożoji żandarmy Puszka i Socha z Hrynewa w towarystwi wijta Mychajła Rubczuka i jeho zastupnyka Andrija Tymoczko. Koły wijt wychodyw z korczmy, pobaczyw lentu na Iwani Dutczak Koszowim z Koniatyna (na Bukowyni) i klipnuw na żandarma Puszku. Sej w asystencyji druhoho pjanoho żandarma Sochy zdojmyw z Iwana Dutczaka łentu. Oba żandarmy buły poza służboju. Świdky Warwara Tatatiuk z Dowhopola, Warwara Kozłan z Fereskuły i Ołeksa Droniek Dmytra z Hołow.

Po chrami piszły znow oba tii żandarmy do szynku Simchy Majera w Fereskuli i pyły tu w towarystwi Hafiji Hordijewicz, żinky Mychajła i Sofii Drabczuk, żinky Nykołaja. Około hod. 11 w noczy poutikały obi ti lubasky. Żandarm Puszka pustyw sia za nymy ta ne dihnawszy strityw Panasija Wyklicza vel Hryszczuka z żinkoju i chotiw u neho żinku widbyty. „Ty siakyj-takyj! Ty zwidky idesz? To moja żinka ide z toboju!“ (Puszka ne żonatyj) — kryknuw żandarm — „Pane! — skazaw Hucuł — to żinka moja, a ne twoja!« Na se dobuw Puszka szablu i staw Panasija Wyklicza byty płazom tak, szczo ledwo żywoho pustyw. Po tij awanturi piszow żandarm Puszka i staw byty u wikna Dmytra Kiszlaka z Freskuli. Pjanyj ne mih trafyty do chaty swojej lubasky, Sofii Dranczuk, kotra w susidstwi meszkaje. U Dmytra Kiszlaka buw w hostyni Wasyl Sływczuk, syn Stefana, kotryj czemno seho żandarma zapytaw, czoho win chocze. Żandarm Puszka u widpowid' dobuw szabli i staw byty neju Sływczuka. Na kryk Sływczuka wybihły z chaty Iwan Kiszlak, syn Onufrija, Dmytro Kiszlak i Wasyl Kiszlak Iwaczkowi i stały spamiatuwaty żandarma, szczoby ne zbywaw newynnoho czołowika. „Ja jeho muszu ubyty!“ — kryczaw mow skażenyj żandarm Puszka i nahnaw sia do krudyj Wasyla Sływczuka szabłeju, peretiaw na nim soroczku i skaliczyw w hrudy.

Hucuły trymały żandarma i ne dały hubyty newynnoho czołowika. Żandarm Puszka utik i staw szukaty swoho pryjatela Sochy — zdaje sia do pomoczy. Inszym razom tojże Bronisław Puszka buduczy w służbi, powernuw do szynku Janczula Szera w Jabłonycy, kazaw sobi daty tut okremu komnatu, do kotroji zaprowadyw Hucułku, a koły oden Hucuł zazyraw u wikno, to Puszka wyjszow i nabyw jeho. Świdky: Seńka Legiszpan, żena Nykoły, Iljasz Fedirczuk Juryj, Petro Rubaniek, Mychajło i Ołeksa Mokaniuk, wsi z Jabłonyci.

Dnia 16. czerwnia 1904 upyw sia żandarm Bronisław Puszka razom z druhymy żandarmamy a widtak iduczy, były sia dorohoju. Świdky: Marya Pałenycia, żena Dmytra, Naścia Legisztan, żinka Dmytra i Juryj Małyszczuk, wsi z Jabłonyci.

W marti 1904 r., buła Maryja Koman żinka Juryja z Jabłonyci własne nedawno po porodi. Bronisław Puszka buduczy w służbi pryjszow do neji do domu, wywolik jeji do sinyj i tam znasyłuwaw jeji. Swidky: Ihnat Komacha, Łeś Mokaniek, Juryj Komacha i Semen Fedirczuk Juryj z Jabłonyci.

W maju 1904 najszow żandarm Puszka w towarystwi wijta, policaja Panasija Dronyka z Jabłonyci na Dmytra Małaszczuka. Żandarm domahaw sia wid neho lenty, a koły sej ne chotiw posłuchaty, zmusyw jeho hrożbamy, szczo bude jeho westy skowanoho do Kołomyji do kryminału na jeho koszt, — do widdania jemu łenty.

Tohoż misiacia nadybaw żandarm Puszka — szczo iszow z wijtom — Kożmu Palinyciu i zawernuw jeho do chaty z domahaniem widdania łenty. Koły sej zboroniawsia se zrobyty, skazaw żandarm, szczo potrafyt' jeho zmusyty do toho, bo maje na to łańcuszky i gwer i staw buszuwaty po ciłij chati, tak szczo Palinycia zmuszenyj buw widdaty łentu.

Wid Palinyci piszły do chaty Mykoły

Legisztana w Jabłonyci i tam stały Kryczaty tak, szczo żinka Mykoły musiła aż widchorowaty zi strachu. Zabrały tut' takoż łentu, Świdok Seńko Łegisztan z Jabłonyci.

Dalsze piszły wsi do Ołeksy Fedirczuka w Jabłonyci i tam perebuszuwały ciłu chatu wziały łentu i poperestraszuwały krykom żinku i dity Fedirczuka. Świdok: Anna Fedirczuk, żinka Ołeksy.

Z poczatkom czerwnia pryjszow żandarm Puszka z wijtom do Wasyla Palinyci, kotroho odnak ne zastały doma. Żinci kazały otworyty komoru. Pidczas koły sia szukało klucza, hrymały ony w dweri wid komory aż trochy ich ne rozłomyły. Aż jak żinka najszła klucz i otworyła im, wijszły oba do komory i stały tut wsio rozkydaty szukajuczy łenty. Tym napadom perestraszyła sia żinka tak, szczo kilka noczyj opiśla schopluwała sia z łiżka mow nesamowyta. Swidok: Ewdokija Palinycia z Jabłonyci.

Tohoż dnia zaprowadyw wijt i żandarm Puszka Dmytra Balickoho z Jabłonyci do chaty i zmusyw jeho widdaty łentu. Zi strachu Dmytro Balickyj rozchorowaw sia. Swidky: Anna Byśniak i Tanasij Palinycia z Jabłonyci.

Dnia 27. wereśnia 1904 horiła korczma w Jabłonyci. Hryniwski żandarmy, Puszka i druhi truczały siczowykiw zaniatych ratowaniem w ohoń, aby ludyj widstraszyty wid Siczy. Swidky: Jurij Fedirczuk syn Petra, Petro Fedirczuk syn Własija i Ołeksa Mokaniuk Własija, wsi z Jabłonyci.

Dnia 24. weresnia pryjszow żandarm Panczuk z Żabia w towarystwi odnoho policaja i poberežnyka akcyjnoho towarystwa do Nykoły Ginseckoho w Żabiu i kazaw aby pryznaw sia hde podiw kradene derewo akcyjnoho towarystwa. Sej czołowik ne mih seho zrobyty, bo i sprawdi żadnoho derewa ne kraw. Todi żandarm powiw jeho za chatu i staw jeho tut tak sylno byty po łycy, szczo sej musiw se dwi nedili widležaty.

Świdok Anna Giusecka, żinka Nykoły w Żabiu. Żandarm Hrywniak z Uścieryk kazaw na poczti w Uścierykach: »Trzeba wyrżnąć połowę Rusinów, to wtenczas będzie dobrze«. Se howoryw zi złosty na Siczy.

Świdky: Stanisława Wiśniewska z Uścieryk, Urbanowski, poberežnyk z Uścieryk, Szmil Krauthanier z Uścieryk i Łeś Kreczuniak z Stebnoho.

Dnia 27. wereśnia 1904 wziały żandarmy w Ustierikach odnu żinku z Ustieryk i poiły jeji tam w pidozrilij ciły. Koły jeji czołowik, poważyw sia z pomiż nych żinku zabraty, to żandarmy (meży nymy Hrywniak) pobyły jeho.

Świdky: Mychajło Biłowusiek Wasyla, Antin Szwargowskyj i Petro Nedochodiuk wsi z Ustieryk.

Dnia 24. łypnia 1904 pryjszły dwa żandarmy, zastupnyk wijta i dwa policaji do Jury Kałynycza w Rostokach i prymusyły jeho pokazaty im spys członiw majuczoho sia zawiazaty towarystwa Sicz. Wziały toj spys, statut i recepis nadania (szcze pry kincy maja) statutiw do Namistnyctwa i 20 K 60 h. Koły ludy piszły pożałuwaty sia do starosty Zahradnika na siu samowolu żandarmiw, to starosta nazwaw ich łajdakamy i pustyw sia do nych z kułakom. Świdky: Fedio Szkriblak, Juryj Kałynycz, Toma Kałynycz i Wasyl Tyżdeluk, wsi z Rostik.

Dnia 3. łypnia 1904 stały sobi na dorozi howoryty Dmytro Syniuk i Stefan Polenczuk oba z Jabłonyci bukowyńskoji i Dmytro Pałenycia syn Własija z Jabłonyci hałyckoji. Powydiw si »zbory« żandarm z Hrynewa, włetiw miż ludy i staw sejczas ich byty, a nadijszowszoho słuczajno Dmytra Petryka pchnuw tak, szczo toj, 60 litnyj stareć, uszkodyw sobi ruku.

Dnia 25. maja 1904 pryjszow wachmajster żandarmeryi z Jaworowa do Riczky (kosiwskyj powit) do koszowoho Siczy Nykoły Pitulaka Sztogryna, domahaw sia z krykom widznak i trutyw jeho tak sylno kułakom w hrudy, szczo toj aż do stiny połetiw. Świdky Iwan Kiszczuk-Hawrek, Kyryło Kiszczuk Iwana, Mychajło Kiszczuk Iwana z Riczku.

Dnia 20. maja 1904 hrozyw oden żandarm Nastuny Sływczuk, żinci Fedora z Jabłonyci: »jak ne podasz bindy (łenty), to my tia zaraz załancujemo (skujemo).

Dnia 20. maja 1904 skazaw oden żandarm do Maryi Pałenycia, żinky Dmytra z Jabłonyci: »Szukaj psiakrew bindu (łentu) bo tia zaraz załancuju«.

Dnia 19. maja 1604 skazaw żandarm do aresztowanoho za »rozruchy« siczowi Mychajła Marycza z Perechristnoho »A szlag by tia trafyw! Pij kozak« i udaryw jeho dwa razy szczipkoju po hołowi.

Dnia 15. maja 1904 szukało 5 żandarmiw za Stefanom Nedochodiukom z Usteryk, szczoby u neho widobraty łenty siczowi, chotiaj »Sicz« todi ne buła jeszcze rozwiazana w Ustierykach.

Żandarmy zajszły do Nykołaja Nedochodiuka i z figliw stały musztrowaty sia na jeho caryni. Koły sej greczno zamelduwaw se prysutnomu wijtowy, jakijś hrubyj żandarm, szczo maje chrest, pryskoczyw do neho z gwerom i mało jeho ne probyw.

Nykołu Nedochodiuka pereśliduwały żandarmy z posterunku w Ustierykach tak, szczo musiw dowszyj czas kryty sia po lisach. Świdky: Stefan Nedochodiuk i jeho żinka Jełena, Nykoła Nedochodiuk, Palij Pyłatiuk z Ustieryk i Koźma Popiuk z Berwinkowa.

Ołeksu Makoniuka w Jabłonyci wprost pereślidujut' żandarmy swojimy szczodennymy wizytamy. I tak:

18. maja 1904 pryjszły do neho try żandarmy, opiśla nadijszow i czetwertyj. Dnia 20. maja 1904 napały na chatu takoż Mokaniuka wijt, policyjant i oden żandarm. Żandarm hrozyw żinci Ołeksy Makaniuka: »zaraz tia załancuju (skuju) jak ne otworysz skryni«. Wijt i żandarm kazały policyjantowy Panasijewy Dronczuk Iwana, aby rozbyw skryniu i sej zrobyw to.

Tohoż dnia pryjszły do Makaniuka znow 2 żandarmy. Dnia 22. maja w noczy pryjszły znow dwa żandarmy i wypustyły naumysno Makaniukowu chudobu. Dnia 25. maja pryjszły znow ti sami żandarmy. Czerez ti wizyty żandarmiw musiw Ołeksa Makaniuk try nedili perechowuwatyś po lisach z bojazny aby jemu żandarmy ne widibrały zdorowla, abo żytia.

Jakyjś żandarm, szczo szukaw w maju seho roku w Perechrestnij za łentamy, udaryw Annu Tymofijczuk a Dokiji Tymofijczuk hrozyw zakołeniem i powiszeniem do hory nohamy, koły ne otworyt komory. Świdok Mychajło Sływczuk z Perechrestnoho.

Riwnoż w maju aresztowano koszowoho Siczy Własija Tanasijczuka z Perechrestnoho i skowano razom z jakymś złodijem. Oden z żandarmiw kepkuwaw sobi z neho słowamy: »anu pane koszowyj, teper prowad' Sicz«. Jakyjś żandarm zirwaw łakowy Kozłanowy z Fareskuły okrasu (blaszanu żwizdku) z kapelucha na pubłycznij dorozi.

Świdky Mychajło i Maryja Kusijczuky z Polenok.

W maju 1904 zrobyły sobi żandarmy w Ustierykach cil (szajbu) do strilania nedaleko wid chaty Dmytra Nedochodiuka i zabawlały sia strilaniem i aż na wełykyj kryk Hucułiw »postrilajete nas i dity«, perestały siu zabawku. Świdky: Iwan Łabiuk Jurija z Krasnojili, Petro i Dmytro Nedochodiuky i Mychajło Szwahrowskyj wsi z Ustieryk.

Dnia 28. serpnia 1904 napaw postenkomendant Hoci (Hotzi) żabiwskoho posterunku w towarystwi druhoho żandarma na cwyntary koło cerkwy na Iwana Biłaczuka syna Iwana, za to, szczo toj nosyw za kapeluchom blaszannu żwizdu, hrozyw aresztom i perestraszyw jeho tak, szczo sej dowhyj czas łeżaw choryj. Tojże żandarm napaw i na Mykołu Herderżuka za to, szczo toj kazaw chłopcewy, aby iszow spokijno do cerkwy i niczaho ne bojaw sia. Świdky: Dmytro Łuskuriszczuk, Jura Łedżuk i Iwan Biłaczuk wsi z Żabia.

Dnia 11. łypnia 1904 zdybaw żandarm Korabiowskyj z Żabia na dorozi Iwana Kowalskoho. Sej maw za kapeluchom blaszanu żwizdku. Koły se żandarm pobaczyw, poczaw honyty sia za Kowalskym dorohoju. Piznijsze donis Korabiowskyj pro se starosti Zahradnikowy w Kosowi, a sej zasudyw Kowalskoho na karu 10 koron.

Dnia 14. łypnia s. r. napaw żandarm Korabiowskyj na Iwana Sinitowycza z Żabia i staw jeho hańbyty za to, szczo Sinitowycz świdczyw protyw neho. Pry tim skazaw szcze, szczo zaraz zastriływby Jurija Sołomijczuka, kołyby znaw, szczo ne distawby bilsze jak 2 misiaci. Pozajak Sinitowycz maw na kapelusi błaszanu żwizdku, to żandarm podaw jeho do starostwa w Kosowi i tu zasudżeno Sinitowycza na 10 K kary.

Dnia 21. wereśnia 1904 napaw jakyjś żandarm w towarystwi Stanisława Przybyłowskoho, didycza z Kryworiwni na dorozi na Dmytra Ostafijczuka Kateryny z Żabia i staw kryczaty, szczoby zdojmyw blaszanu żwizdku z kapelucha. Koły sej ne chotiw jeho posłuchaty, pryskoczyw Stanisław Przybyłowskyj do Ostafijczuka, wziaw z neho kapeluch i widorwaw zwizdku. Świdky: Mykoła Herdeżuk i Mykoła Ziubiuk.

W serpny 1904 napały żandarmy Korabiowskyj i Sionek na dorozi na Iwana Nyglijczuka z Żabia i zmusyły, szczoby skynuw blaszanu żwizdku zi swoho kapelucha. Świdky Dmytro Zetyniuk i Iwan Tryfczuk, oba z Żabia.

Dnia 4. serpnia 1904 pryjszow żandarm Hrynyk z Ustieryk do chaty Fedora i Łesia Zamarczykiw z Ustieryk i hrozyw im, szczo budut' sydity po kryminałach, tak jak Sołomijczuk, koły budut' zawiazuwaty towarystwo »Sicz«. Kazaw takoż, szczo postaraje sia, szczoby hucułam ne wilno buło nosyty blaszanych żwizd za kapeluchamy i zakładaty towarystwa »Sicz«. Koły prysutnyj todi Se-

men Fedirczuk z Ustieryk widozwaw sia, szczo wsim preciń wilno należaty do towarystwa, jakoho statut Namisnyctwo pryniało do widomosty i szczo noszenie żwizd, jaku to okrasu hucuły wże z dawna używajut', pryskoczyw do neho żandarm Hrynyk jak skażenyj i staw kryczaty, szczoby Fedirczuk stojaw pered nym »habt acht«, bo daśt' jemu w łyce, nazywaw jeho łajdakom i kazaw, szczo koły bude pozwalaty na otworenie »Siczy«, abo schodyny w swojim domi, to distane 2 misiaci kryminału. Riwnoż skazaw prysutnym, szczo jest c. k. słuhoju i nosyt gwer na to, szczoby takych łajdakiw siczowykiw probyty, jak łysze do neho widozwut sia.

W maju 1904 pryjszow żandarm na imia mabud' Mondruk w towarystwi szcze odnoho żandarma z posterunku Ustieryky, wijta z Ustieryk Hrycia Nedochodiuka i dwoch policyjantiw, Mykoły Rusnaka i Mychajła Żykaleka do Fedora Kramaruka w Krasnojili i wsi stały szukaty w ciłij chati za łentamy siczowymy. Koły wsi szukania buły daremni, kazaw żandarm Fedorowy i Łysewy Kramarukowy rozbyty oden kufer, szczo buw zamknenyj, a klucz wid neho mała ich sestra, szczo same todi buła deś dałeko na roboti. Koły ony odnak ne chotiły kufra nyszczyty, zapewniujuczy, szczo w kufri łent nema, prystupyły żandarmy do Fedora Kramaruka i hrożbamy, szczo pide do aresztu, zmusyły jeho rozbyty toj kufer. W kufri odnak ne najszło sia żadnoji łenty, ani trubky, ani niczoho inszoho »karyhidnoho«. Kramaruk zajawyw, szczo łenty prodaw na jarmarku, jak łysz starosta zakazaw ich nosyty. Ta żandarm ne wdowoływ sia sym i staw nazywaty siczowykiw złodijamy, łajdakamy, ta hrozyty, szczo pokuje i pozawodyt' wsich do kryminału jak Sołomijczuka. Świdky: Dmytro Kramaruk Nykoły, Dmytro Kramaruk Iwana, Marijka Kramaruk, Jawdocha i Łeś Kramamaruk wsi z Krasnoiły.

Dla illustracyji do czoho wtykajut' sia i miszajut' sia żandarmy, naj posłużyt ślidujuczyj fakt:

Żandarm Fedor Hryniak prośbamy i hrożbamy namawlaw Fedora i Łesia Kramaruka, szczoby powiddawały ludiam hroszi, członeński wkładky, a towarzystwo »Sicz« rozihnały.

Żandarm Terowskyj z Pistynia widobraw w perszych dniach maja s. r. Wasyłewy N., synowy Dmytra z Pistynia kalendar »Zaporożec« i zabraw jemu siczewu łentu, chotiaj preciń odno i druhe można kożdomu posidaty. Cikawa ricz, szczo »Siczy« w Pistyniu i dosy ne doruczeno zwistnoho starostyńskoho ukazu z 9. maja, zawiszujuczoho dijalnist' toho towarystwa i mymo toho w maju s. r. piszow żandarm Terowskyj z wijtom i z dwoma policyjantamy do lokalu towarystwa, zabraw spysy, protokoły i statuty seho towarystwa i dosy ne widdaje. Poneże ne doruczeno starszyni nijakoji rezolucyji, to oczywydno i rekursu ne może ona wnesty. Ciła sprawa predstawlaje sia odże jako czystyj hałyckyj gwałt, protyw kotromu ne znaty jak oboronytyś.

Koły 23. maja seho roku radnyk sudowyj Wyszniewskyj perewodyw sudowu rewizyju u Andrija Spaskoho w Żabiu, to asystujuczyj żandarm zabraw u neho 3 pistolaty, wysiaczi na stini a oden zi skryni a nadto około 50 blaszanych żwizd. Je to czystyj rabunok, bo nijakoho poruczenia w tim naprjami ne maw wid własty.

Rozumijeś i dosy ne widdano Spaskomu jeho własnosty.

Dnia 13. maja s. r. pryjszow c. k. komysar, szczo prawyw todi hromadoju Żabie, z żandarmom i z dwoma policyjantamy do chaty Jury Sołomijczuka w Żabiu i zabrały u neho choruhow, buławu, statuty »Siczy« oden dnewnyk, i siczowu widznaku (łentu), a koły nedawno Sołomijczuk prosyw w Starostwi o zworot tych predmetiw, skazaw jemu c. k. komisar Tyszkowskyj, szczo win o tim niczoho ne znaje i naj sobi widbere riczy wid tych, szczo u neho zabrały.

W Kryworiwny kosiwskoho powitu żyje hucułka Paraska Mokan, szczo lubyt' zajmaty sia worożbyctwom, szczo rozumije sia nichto pochwałyty ne może. Ona maje spir hruntowyj z tamosznym didyczom Stanisławom Przybyłowskym, kotryj nawit' gwałtom pry pomoczy uzbrojenoji służby wder sia w posidanie hruntu, buduczoho w jeii posidaniu. Na jeji syna Iwana Mokana kyneno pidozrinie, szczo maw kohoś tam obikrasty. Ne wchodymo w se, czy pidozrinie buło uzasadnene, czy ni, ałe predstawymo tut' w jakyj sposib żandarm Swiątek z Żabia prowadyw »badania«, wzhladom neho. Rozpoczałoś te »badanie« dnia 7. wereśnia s. r. Żandarm byw jeho nemyłoserno i prymuszowaw, aby sia pryznaw de łeżat' kradeni riczy i toj z bolu podaw, szczo w seho, a w seho. Żandarm wiw jeho odże do toho gazdy i rozumije sia ne znachodżeno niczoho. Żandarm byw odże na nowo, skowaw ruky i nohy, kazaw klaczaty po kilka hodyn hołymy kolinamy na pisku i czerez 3 dny ne dawaw jisty. Koły jeho maty, a takoż Ełysaweta Szynkaruk, ta Małyna Dzerema chotiły jemu dawaty jisty, żandarm ne pozwoływ. A koły iduczy czerez potik, chłopeć upaw, aby napyty sia wody, to oden z towawarysziw żandarma

pidniaw jeho wziawszy za wołosie i ne daw pyty. Toj poślidnyj fakt potwerdyt Paraska Hasiuk, służąca Fedia Maksymiuka z Kryworiwni.

Podajemo tut' takoż paru faktiw nadużyt' żandarmskych i w inszych powitach. Deś w serpniu s. r. propały u odnoji żydiwky w Cenewi, kołomyjskoho powitu jakiś hroszi z szuflady, a ona kynuła pidozrinie na Stefana Tomanczuka Petra. Dnia 8. weresnia s. r. zakłykaw jeho policyjant hromadskyj Stefan Szpak do wita i tut żandarm Olszewskyj z Godiw rozpoczaw prawdywo żandarmskie »urzędowanie« z nym.

Win żadaw peredowsim wid Tamenczuka, szczoby pryznaw sia do kradeży, a poneże sej, jako newynnyj, ne chotiw seho zrobyty, to żandarm byw jeho w strasznyj sposib, a to kułakamy w zuby ta w hrudy, a nadto hrozyw jemu, szczo ho zabje. To znuszczanie sia trewało bilsze jak hodynu, a koły Romanczuk zrywaw sia, to prysutnyj tomu wijt, Marcinowskyj, zapyraw dweri i ne puskaw.

Buła takoż prysutna poszkodowana żydiwka Chana N., kotra do wsioho dała pryczynu. Żinku swoju wyhnaw wijt na czas »ekzekucyji« na dwir. Nykoła Slusarczuk Wasyla kynuw pidozrinie na Wasyla Pawłyczko Hrycia zi Stopczatowa, szczo win u neho ukraw tyczky. Pryjs.ow odże wijt Jura Melnyk z żandarmom, Karolem Szeremetoju z Jabłonowa, zrobyły rewizyju, zabrały 6 tyczok, szczo buły własnostyju samoho taky obwynenoho.

Ti tyczky nakazały Pawłyczkowy zanesty do kancelaryji hromadskoji w Jabłonowi, potim żandarm skazaw jemu, szczoby pokazaw misce w lisi, z kotroho wkraw, chotiaj sej torżestwenno wypyraw sia wyny. Koły iszły czerez horod Iwana Greczuka, żandarm nahnaw policyjanta, szczo z nym iszow i z krykom »złodiju, pryznawaj sia« kynuw sia ne Pawłyczka i pobyw jeho straszenno kułakom po zubach i kolboju w cze, rewo. Pawłyczko upaw i zaczaw kryczaty, po czim żandarm pisław Justynu Greczuk Iwana żinku, szczoby zawernuła policyanta tak, jak »toj złodij ne ity!«. Na dalszych świdkiw pokłykuje Maryju Bojczuk, Petra i Annu Pawłyczko, Wasyla i Annu Daliszniak Jury, wsich z Topczatowa. Najcikawijsze, szczo koły pobytyj Pawłyczko wnis żałobu na żandarma, obżałowano jeho o obrazu żandarma i win zistaw zasudżenyj sudom powitowym w Peczeniżyni, a to na tij pidstawi, szczo peresłuchani w Sudi dekotri świdky ziznały, szczo ne wydiły własnstwo pobytia, czuły strasznyj weresk bytoho Pawłyczky. To jedna z illustracyj jak tiażko najty chłopowy sprawedływist' tam, hde rozchodyt' sia o żandarma, kotryj wsimy syłamy je choronenyj, jako oden z hołownych faktoriw pry wyborach.

Koły Jura Sołomijczuk wże buw aresztowanyj, pryjszły żandarmy i zabrały u neho choruhow i buławu, szczo stanowyły jaho łycznu własnist. Koły pered kilkoma tyżdniamy win zwernów sia do starostwa w Kosowi z proszeniem o zworot tych riczej, skazaw jemu komisar Tyszkowskyj szczo starostwo o zabraniu ich niczoho ne znaje. Żachodyt pytanie, wid koho własstywo maje żadaty Sołomijczuk widdania tych predmetiw.

P. Zahradnik wpaw jeszcze na oden cikawyj pomisł, szczoby pereszkadżaty rozwojewy Siczowych towarystw. A pomysł to tak cikawyj, osobływo pid wzhladom jurydycznym, szczo wartoby jeho sprawdi upatentuwaty. Oto koły w Żabiu założeno nowe towarystwo Sicz, a do jeho wydiłu wybrano takoż kilka osib, szczo należały do wydiłu staroji, jeszcze w maju zawiszenoji Siczy, p Zahradnik wydaw ukaz, szczo ne pryjmaje do widomosty wyboru toji starszyny perewedenoji na zaborach wprawdi w należytim czasi zhotowanych i w prysutnosty c. k. komisarja starostwa, a to jak każe, z toji pryczyny, szczo ti ludy buły członamy starszyny tojiż dawnoji Siczy, a dalsze i tomu, szczo dechto z nych maw buty kołyś karanyj. Protyw toho ukazu wneseno rekurs, a towarystwo to jeho starszyna wedut' rozumije sia dali swoje diłowodstwo, bo czejże hodi braty na seryo wybryky oczywydno słaboho uma p. Zahradnika.

Taku samu sztuku wtiaw p. Zahradnik i wzhladom nowoji Siczy w Krywowiwny ta w Krasnoiły, łysz szczo na żal protyw seho poślidnoho ukazu ne wneseno w należytim czasi rekursa. Ricz pryrodna odnak, szczo takyj ukaz, jako czysto swawilnyj i protywzakonnyj ne maje żadnoji prawnoi syły i tomu starszyna seho towarystwa jako zakonno wybrana, wede swoje diłowodtwo w ramach statutarnych dalsze. Szczo do widznak zauważyt sia, szczo Sicz w Werbiży, powitu kosiwskoho podała wprawdi do Starostwa prośbu o dozwołenie noszenia widznak, ałe distała taku dywnu widpowid', szczo noszenie widznak stało sia po prostu nemożływym. Do c. k. Starostwa w Stanisławowi podaw ciłyj rjad Siczyj prośby o zizwołenie na noszenie widznak, ta wid seho czasu mynuło wże kilka misiaciw, a widpowidy nema.

Rozumije sia, szczo c. k. Starostwa ne łysze zakazujut' noszenia widznak, ałe i karajut' za se. Wełykoju rewnostyju w tim wzhladi widznaczaje sia starosta kołomyjskyj Pawlikowskyj. Toj ukaraw w czerwny s. r. kilkoch siczowykiw z Kaminok wełykych za noszenie siczowych widznak (łent) w czasi, koły im szcze żaden dotycznyj zakaz ne buw doruczenyj.

Oczewydno ukazy toho pana majut' taku dywnu syłu, szczo diłajut' na wspiat', chotiaj se szczo do karnych zakoniw, nawit' w radi derżawnij nedopuskajeme. Toj sam starosta ukaraw kilkanajciat' siczowykiw z toho samoho seła za se, szczo ubrani w łenty tanciuwały pidczas świata ustrojuwanoho szczoriczno dnia 16. maja w kożdim seli u nas w cześt' panujuczoho Domu z wdiacznosty za znesenie pańszczyny.

Żandarmowy, szczo im chotiw w tim pereszkadżaty widpowiły siczowyky, szczo take świato je preci narodowym zwyczajem i im preciń seho boronyty ne można.

P. Pawlikowskyj, ne dopustywszy żadnych świdkiw widwodowych, zasudyw sych ludyj za mnymu obrazu żandarma na karu wid 1—4 dniw aresztu i wsich stante pede pozapyraw, ne dajuczy im do seji chwyli karnych oreczeń.

Pidczas pobutu Jeho Eksc. Ministra Kerbera u Lwowi wysłały hdejaki Siczy do neho deputaciu. Za te Starostwa starajut' sia w toj sposib pimstyty na tych delegatach za ich żałobu, szczo nakładajut' na nych kary za bezprawne użytie widznak pered osoboju p. Ministra, Prezydenta. I tak uprawytel c. k. Starostwa w Sniatyni Lewickyj, kotryj zradżuje na kożdim kroci ochotu zistaty jak najskorsze starostoju, nałożyw na koszowoho Siczy w Dżurowi Fedora Kuryluka karu 50 K wzhl. aresztu własne za sej delikt, a riwnoczasno powidomyw Iwana Sandulaka z Karłowa, szczo na neho w skori za se same taku karu nałożyt'.

Szczo do starosty kołomyjskoho, p. Palikowskoho, to zauważaje sia szcze, szczo win ne uważaje nawit' na dynastyczni interesa tamky, de chodyt' o interes hałyckoji »hierarchii społecznej«. Otse koły Narodna Spiłka w Ispasi wnesła podanie o pozwołenie na festyn narodnyj i pochid, szczo mały widbutys dnia 16. maja s. roku w pamiat' bł. Cisarja Ferdynanda błahoho z wdiacznosty za znesenie pańszczyny, p. Pawlikowskyj riszuczo seho ne pozwoływ, a nadto wysław żandarmerju, majuczu pylnowaty, szczoby rnskyj chłop ne zademonstruwaw swojeji wdiacznosty dla panujuczoji Dynastyi za se, szczo jeho wyzwołyła z newoli polskoji szlachty.

Koły odnak mymo toho zakazu czuwstwo dynastyczne u ruskych chłopiw pobidyło nad strachom pered starostoju i żandarmamy i wony gremijalno udały sia na tołoku w ciły ustrojenia narodnoji zabawy, p. Pawlikowskyj zrobyw protyw kilkom z nych donesenie do Sudu karnoho w napriami prowyny zbihowyska i riżnorodnych perekroczeń. Za se c k. Sud okružnyj w Kołomyji uwilnyw wprawdi obwynenych (Nykołu Petryk i tow.) wid obżałowania szczo do prowyny i zasudyw ich łysze za perekroczenie zakona o zborach i t. d. na neznaczni kary aresztu. Seho odnak buło p. Pawlikowskomu za mało i pid jeho wpływom wnis kołomyjskyj prokurator derżawnyj żałobu newažnosty wid seho wyroku.

Takoż i Siczy w Kaminkach wełykych zakazaw p. Pawlikowskyj ustrojonia festynu z takym samym ultralojalnym charakterom. Oś tak kołomyjskie c. k. Starostwo i kołomyjska c k. Prokuratorja derżawna skriplajut' w ruskim narodi dynastyczni czuwstwa.

Jak „hulaje“ uprawytel c. k. Starostwa w Nadwirnij, Korytowskyj, pro se wże zahalno zwistno z gazet Czerez bezustanni sekatury osnowateliw Siczy staraje sia win ich widstraszyty wid sych towarystw, a pry tych sposibnostiach kydaje sia z prostackoju i nedostojnoju czołowika inteligentnoho łajkoju na organizatora Siczy Dr. Kyryła Trylowskoho z Kołomyi. Nadto wzywaje ludyj po prostu do złoczynu, tak jak hołosyt' publyczno szczo pryznaczuje 40 Koron nahorody tomu, chto Dr. Trylowskoho złowyt' i żywcem zwiazanoho dostarczyt' do c. k. Starostwa w Nadwirnij (świdok Iwan Iłytczuk z Worochty). Czy i kilko wyznaczyw za »hołowu« Dr. Trylowskoho, se na razi ne zwistne.

Perszi zahalni zbory Siczy w Worochti rozwiazaw łyczno jeszcze pered ich widkrytiem, a skłep założenyj czerez tamosznu czytalniu derżaw czerez $3^1/_2$ dnia zamknenyj, hadajuczy, szczo w toj sposib widbere Hucułam ochotu do handlu, kotrym piśla jeho dumky łysze wyborczi hijeny majut prawo zajmaty sia.

Naślidkom »łystu honczoho« ohołoszenoho czerez Korytowskoho — wzhladom Dra Trylowskoho buła oś jaka pryhoda. Dnia 10. weresnia wertaw z Czornohory czerez Mikuliczyn p. Sawczyńskyj, urjadnyk Banku krajewoho. Żandarmeryja w Mikuliczyni dohladiła sia w nim podibnosty z Drom Trylowskym i dlatoho aresztuwała jeho i doperwa po dowszych korowodach i wypytuwaniach

wypustyła na wolu. Najcikawijsze w tij istoryji je se, szczo zaraz w deń piznijsze Dr. Trylowskyj łyczno zjichaw na toj teren w stani obłohy nachodiaczyj sia i perewiw lustracyju założenych wże Siczej unykuuwszy odnak szczasływo czatujuczych na neho patruliw. Tak odże kompromitacyja p. Korytowskoho ne wede nawit' do pożadanoji czerez neho ciły. Rozumije sia, szczo ślidom swoho szefa idut' i druhi urjadnyky starostwa. I tak sekretar starostwa Hammer pryjichawszy dnia 27. awhusta b. r. (koły wże Koerber buw w Hałyczyni) wraz z żandarmamy do Paryszcza w ciły doślidżuwania hotujuczoji sia w chorobływij fantazyji p. Korytowskoho rizni Polakiw i Żydiw, udaryw w łyce kilkakrotno Nykołu Łysaka, a nadto tiahaw jeho za wołosie.

Hałycki własty polityczni w zahali ne wyczerpani w wyszukuwaniu sposobiw dla sekowania Siczyj. I tak naczalnyk hromady w Peczeniżyni Hessel, prawa ruka tamosznoho starosty zasudyw oreczeniem z 19. serpnia 1903 cz. 1.981 — 18 członiw towarystwa Sicz w Peczyniżyni na kary hroszewi do 100 K za to, szczo ony jako starszyna Siczy, ustroiły, wzhladno wziały uczaść w zabawi z tanciamy, pryznaczenoji wykluczno dla członiw towarystwa.

Hessel oper sia w swojim reczeniu na rozporiadżeniu gub. z 28. maja 1827 chotiaj oczewydno te rozporiadżenie wo wydu zawedenoji w Awstryji konstytucyji i zakona o zborach ne maje nijakoho znaczenia i w zahali ne daść' sia zastusuwaty do zabaw ustrojuwanych czerez jakeś towarystwo dla swoich członiw. Nadto oper sia Hessel na jakijś uchwali rady hromadskoji z 22. czerwnia 1897, kotroju zakazano »rozmyślne wałęsanie się w porze nocnej«. A poneże Siczowyky po ukinczenij zabawi musiły ity do domu i rozumije sia perechodyty pewni ułyci, to i se wziaw Hessel za pidstawu — chotiaj ricz oczewydna, szczo podibna uchwała rady hromadskoji jako protywna derżawnym zakonam osnownym szczo do perenoszenia sia z miścia na misce ne może buty obowiazujuczoju. Preciń ne buło jeszcze słuczaju, szczoby wid jakych nebud' urjadnyczych kasyn abo pr. polskich sokoliw żadano, szczoby ony widpowidno do powyższoho rozporiadżenia gubernialnoho prosyły dotyczno starszynu hromadsku o pozwołenie na ustrojenie zabawy z tanciamy. Na żal c. k. Starostwo w Peczeniżyni, kotre spowniaje wsiaki zabahanky Hessla i w tim słuczaju pokazało sia posłusznym orudijem Hessla. Dotyczne oreczenie Hessla ono potwerdyło i łysze wymir kary deszczo znyżyło, chotiaj i tak wymireni hrywny sut' szkandalno wysoki (pr. Mychajłowy Czuprejewy 50 K).

I protyw oreczenia starostwa wneseno rekurs, ta na żal jak chotiat wisty, c. k. Namisnyctwo mało jeho neuwzhladnyty i zatwerdżajuczyj reskrypt maje wże nachodytyś w Peczeniżyńskim Starostwi. Szczo ta pohołoska ne je neuzasadnena, wychodyt' z riszenia c. k. Namistnyctwa z dnia 6. serpnia 1904 cz 106.910, kotrym ono zatwerdyło oreczenie c. k. Starostwa w Kołomyji wzhladno starszyny hromadskoji w Rohatyni zasudżujucze Mychajła Kurczaka i Stefana Hołoweckoho za se, szczo ustrojuwały w towarystwi Sicz zabawy z tanciamy ne stosujuczy sia do powysszoho rozporiadżenia gubernijalnoho. W decyzyi tij wyskazuje c. k. Namisnyctwo wyrazno zasadu, szczo i towarystwa musiat' pry ustrojuwaniu zabaw z tanciamy derżatyś prypysiw toho gubernijalnoho rozporjadżenia z 1827 roku.

Ostatnymy czasamy pokazujeś, szczo nakaz pereśliduwania Siczyj na pidstawi toho »peredmartowoho« rozporiadżenia pochodyt prosto »z hory«. Osobenno, energiczno wziaw sia uprawytel starostwa w śniatyni Lewickyj, kotryj nakazaw wijtam wprost rozhaniaty syłoju siczowi zabawy. I tak dnia 16. żowtnia s. r. rozihnaw wijt w asystencyi żandarma siczowu zabawu w Załuczu nad Czeremoszom.

W zahali p. Lewickyj z Śniatyna uważaje sekowanie Siczyj za konyka, kotryj jeho maje zawesty do horjaczo pożadanoji mety t. j. do stano wyszcza dijstnoho starosty. Jeho antisiczowi ukazy hranyczat' po prostu z humorystycznymy — i tak zakazaw win »pochodiw« ne łysz piszo i na koniach, ałe i na wozach. Kołyby otże człony jakoji Siczy chotiłyp ojichaty do druhoji Siczy w hostynu — (pr. na festyn), to nawit' kołyby powsidały na firy, pozwysuwawszy nohy czerez drabyny i tak pojichały na druhe seło, dopustyłyby sia w oczach p. Lewickoho perekroczenia zakona o zborach. P. Lewickyj, jak wże zhadano powyższe, sekuje i pereśliduje karamy tych siczownykiw, szczo ważyły sia jichaty zi skarhoju do J. E. Dra Koerbera.

Cikawa ricz, szczo koły dnia 28. serpnia bukowyński Siczy praszczały torżestwenno Dra Koerbera w Nepołokiwciach, wyskazujuczy jemu wdiacznist' za se, szczo c. k. krajewyj Urjad na Bukowyni ne łysz ne pereszkadżaje, ałe jeszcze pidpomahaje Siczy — p. Lewickyj zakazaw widbutia siczowoho festynu w najbłyższij do Nepołukoweć hałyckij miscewosty t j. Kułaczyni Szczo bilsze! Koły naspiła tam Sicz z Bu-

kowyńskoho seła Orsziwci, rozumije sia u widznakach i z choruhwoju, — to urjadnyk Starostwa w Śniatyni Srokowskyj ne pustyw jeji na hałycku zemlu, tilko kazaw najperse łyszyty na bukowyńskij terytoryji choruhow, a członam zdijmyty widznaky, bo jak kazaw, pozwołenie bukowyńskoho prawytelstwa maje znaczinie łysz dla Bukowyny. Zauważujeś, szczo pry tij sposibnosty asystujuczi p. Srokowskomu żandarmy pozwalały sobi na neumistni żarty wzhladom siczowoji orsziwskoji choruhwy.

Seho lita wybuch buw pożar w Waszkiwciach, bukowyńskim mistoczku łeżaczim na hranyci hałyckij, a Sicz z Załucza, seła pow. śniatyńskoho pospiszyła rado zi swojeju sykawkoju na pomicz Waszkiwczanam, majże wykluczno żydam. Jeji pomicz buła tak uspiszna, szczo kniaź Hohenlohe, prezydent bubowyńskyj prykazaw jeji wyskazaty swoju specjalnu podiaku. Zaky odnak to stało sia, p. Lewickyj zawizwaw todisznoho koszowoho Nykołu Riznyczuka do sebe i pohańbyw jeho za se, szczo Sicz załucka śmiła ity ratuwaty za hranyciu »Wołochiw«.

Otse podały my tut' wiazku faktiw ilustrujuczych postupowanie hałyckych administratywnych własnyj wzhladom takych instytucyj jak Siczy. Jest riczeju zowsim jesnoju i bezsumniwnoju, szczo towarystwa si pereślidujeś ne zadla jakychś rewolucyjnych tendencyj, ałe po prostu dla toho, szczo ony proświczujut', — ubłahorodniujut' i organizujut' narod, a se własne je najbilszym złoczynom w oczach panujuczoji w kraju werstwy. Inakse jakże sobi wyjasnyty toj prjamo komicznyj zakaz używania do wpraw derewianych topirciw. Jak wytołkuwaty sobi pereślidowania siczowykiw, koły ony ustawłeni w czwirky idut' w nedilu abo świato do cerkwy?

Predstawywszy powyższe tak czysłenni fakta, zwirskoho zmuszczania sia żandarmiw nad ruskymy chłopamy, my starały sia zwernuty tym uwahu mirodajnych czynnykiw w kraju na se, jaki dyki formy prybyrajut' w najnyzszij instancyi instrukcyi zmirjajuczi do nyszczenia ruskych, chłopskych organizacyj.

Zauważymo, szczo interpelacyji wneseni mynuwszoho roku w Wysokim Sojmi czerez pidpysanoho i towaryszіw, w sprawi nadużyt' żandarmskych na Pokutiu, ne widnesły dosy ni najmenszoho skutku. Dochodżenia w sprawi faktiw tam podanych widdano jakomuś mołodomu lajtnantowy, prydiłenomu do żandarmeryi, a sej tak „szczasływo“ ich pereprowadyw, szczo żadnomu żandarmowy dosy i wołos z hołowy ne złetiw. Ricz preciń znana, szczo żandarmy torturujuczy chłopiw berut' sobi za świdkiw szczo najwyzsze wijta i policyanta, a ti jako faktyczno bodaj „per omissionem“ spiwwynni, czejże ne budut' protyw żandarmam ziznawatu. Tak odże łyszeń ziznania samych torturowanych pid prysiahoju, mohłyby daty dostatocznyj dokaz; ta seho sposobu uprawa żandarmska energiczno unykaje.

Wo wydu seho zwertajem sia jeszcze raz do Wysokoho c. k. Prawytelstwa z zapytaniem:

1. Czym Wysoke c. k. Prawytelstwo oprawdaje te swoje stanowysko wzhladom Siczy?

2. Czy dumaje ono potiahnuty do witwiczalnosty wynownykiw fałszywoho i złobnoho alarmu pidnesenoho w maju s. r. w kosiwskym powiti protyw Siczej?

3. Czy dumaje win ukaraty i proczych funkcyonariw administracyjnych za nawedeni powyssze złobni i neuzasadneni pereślidowania Siczej?

4. Czy zadumuje ono powidomyty c. k. krajewu Komandu żandarmeryji o nadużytiach żandarmiw, jaki powyższe nawedeno i pryhadaty jeji, szczo jest' jeji obowiazkom takoż i za nadużytia, kotri pidpysanyj i towaryszi mynuwszoho roku w swoich interpelacyach naweły — wynownykiw widpowidno ukaraty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Barabasz, Ostapczuk, Korol, Stapiński, F. Włodek, Effynowycz, Hlidziuk, Huryk, Bojko, Staruch, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Krempa.

Marszałek. Pierwsze czytanie tego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń; interpelacye zaś odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dzienego.

Na pierwszym pukcie znajduje się:

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie petycyj nauczycieli, oraz wdów i sierót po nauczycielach szkół ludowych o policzenie lat służby, datki z łaski i t. p. (*Al. 270*).

Sprawozdawca p. Kozłowski.

Wskutek nieobecności sprawozdawcy zastąpi go przewodniczący komisyi budżetowej p. Kazimierz Badeni, któremu udzielam głosu.

Sprawozdawca p. **K. Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **K. Badeni** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1. Franciszkowi Sieleckiemu. em. naucz. lud. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę do wysokości odpowiadającej płacy 1.000 K w czynnej służbie pobieranej, a to od chwili przeniesienia go w stan spoczynku:

2. Jędrzejowi Behenowi, em. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 12. września 1874 do 26. lutego 1879 i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1905;

3. Tomaszowi Zielińskiemu, em. nacz. lud. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z rocznej kwoty 325 K na 500 K począwszy od 1. stycznia 1905;

4. Antoniemu Szwedowi, em. naucz. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z rocznych 227 K 50 gr. na 400 K począwszy od 1. stycznia 1905;

5. Janowi Hawrotowi em. dyrektorowi szkoły ludowej w Samborze przyznaje Sejm w drodze łaski dodatek osobisty do emerytury w kwocie 200 K począwszy od 1. stycznia 1905;

6. Antoniemu Groelemu, em. naucz. w Schönaugrze przyznaje Sejm w drodze łaski kwotę 963 K 88 gr. tytułem zwrotu niesłusznie od niego pobranego podatku od gruntu szkolnego za czas od 1. lutego 1889 do 31 grudnia 1896 w kwocie 313 K 13 gr., oraz ubytku w dochodzie z gruntu szkolnego za czas powyższy w kwocie 650 K 75 gr.

7. Henrykowi Lerclowi, naucz. lud. w Ottenhausen przyjmuje Sejm w drodze łaski z lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim od r. 1875 do 1. grudnia 1890 pięć lat służby i te pięć lat wlicza do emerytury na wypadek spensyonowania petenta;

8. Korneli z Narolskich Żurakowskiej wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie wdowie zaopatrzenie w wysokości $^1/_3$ części ostatniej płacy rocznej jej ś. p. męża, wynoszącej 800 K, a to od 1. stycznia 1905.

9. Izabeli Mokłowskiej, byłej tymczasowej nauczycielce ludowej, przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1905;

10. Stanisławie Niedźwieckiej, naucz. lud. uznaje Sejm w drodze łaski 4 lata służby nauczycielskiej spędzone przy szkołach ludowych w Sniatynie od 1. lutego 1888 do 31. stycznia 1892 za jeden rok służby policzalnej do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

11. Zofii Weinarowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 566 K 66 gr. i dodatek dla trojga dzieci w kwocie 283 K 34 gr. aż do czasu osiągnięcia każdego dziecka 20 roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1905;

12. Katarzynie Jaglarskiej, naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski czas służby od 1. września 1886 do 31. października 1887, spędzonej w szkole ludowej w Czarnym Potoku, do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

13. Maryi Węgrzynkowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1905 stały dar w kwocie 300 K rocznie;

14. Rozalii Mitlickiej em. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby spędzone przy 2-klasowej szkole w Oleszycach, tj. czas od 1. grudnia 1876 do 30. września 1878 i odpowiednio podwyższa emeryturę od 1. stycznia 1905;

15. Wiktoryi Pohlerowej, naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski do emetury na wypadek spensyonowania czas służby od 1. września 1892 do 1. września 1897;

16. Bronisławie Sajewiczowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie dla niej i dzieci w rocznej kwocie 300 K począwszy od 1. stycznia 1905.

II. Petycye: Michała Pocieszyńskiego (pozycya 23), Józefa Krzyżanowskiego (p. 25), Stanisława Petryckiego (p. 29), emerytowanych nauczycieli, tudzież Eleonory Stiasnowej (p. 35), Zofii Michałowskiej (p. 36), Leontyny Nazarkiewiczowej (p. 42), Teofili Monicowej (p. 43), Agnieszki Szaraniewiczowej (p. 47), Maryi Baranowej (p. 49), Aleksandry Tuczapskiej (p. 53), Maryi Dbałowskiej (p. 55), Maryi Pisarczukowej (p. 56) wdów po nauczycielach, wreszcie Teodora Kulczyckiego (p. 50) sieroty po nauczycielu — przekazuje

Sejm Radzie szkolnej krajowej celem udzielenia każdemu z petentów jednorazowego zasiłku w sposób w niniejszem sprawozdaniu wskazany z ryczałtu na „dary z łaski dla wdów po nauczycielach i byłych nauczycieli“ wstawionego do budżetu funduszu krajowego na rok 1905.

III. Nad petycyami: Aleksandra Petrowa (p. 2), Fryderyka Schöppa (p. 3), Grzegorza Blija (p. 4), Jana Gosowskiego (p. 5), Jana Domiszewskiego (p. 6), Jana Chomina (p. 7), Alberta Workiewicza (p. 8), Longina Dorożyńskiego (p. 9), Antoniego Spolitakiewicza (p. 10), Grzegorza Konkolniaka (p. 11), Michała Teliszewskiego (p. 14), Antoniego Horodyskiego (p. 15), Edwarda Dworzaczka (p. 17), Antoniego Raczyńskiego (p. 18), Teodora Kopystyńskiego (p. 19), Jana Pukacza (p. 20), Jakóba Dochniaka (p. 21), Krzysztofa Fabiana (p. 24), Mikołaja Androwicza (p. 26), Romana Zielińskiego (p. 28), Wawrzyńca Czupki (p. 31), Szczepana Balla (p. 32), Michała Oskarbskiego (p. 33), Antoniny Michniewskiej (p. 37), Jana Paziuka (p. 39), Faustyny Madeyskiej (p. 40), Antoniny Dudziakowej (p. 41), Wandy Tertilówny (p. 45), Agnieszki Balcarczykowej (p. 54), Barbary Stojałowskiej (p. 58), Zofii Małachowskiej (p. 59), Petroneli Majkowskiej (p. 60), Zofii Boberskiej (p. 61) i Ludmiły z Banieckich Szaflarskiej (p. 62) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. 1. Franciszkowi Sieleckiemu, em. naucz. lud. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę do wysokości odpowiadającej płacy 1.000 K w czynnej służbie pobieranej, a to od chwili przeniesienia go w stan spoczynku;

2. Jędrzejowi Behenowi, em. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby od 12. września 1874 do 26. lutego 1879 i odpowiednio podwyższa emeryturę począwszy od 1. stycznia 1905;

3. Tomaszowi Zielińskiemu, em. naucz. lud. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z rocznej kwoty 325 K na 500 K począwszy od 1. stycznia 1905;

4. Antoniemu Szwedowi, em. naucz. podwyższa Sejm w drodze łaski emeryturę z rocznych 227 K 50 gr. na 400 K począwszy od 1. stycznia 1905;

5. Janowi Hawrotowi, em. dyrektorowi szkoły ludowej w Samborze przyznaje Sejm w drodze łaski dodatek osobisty do emerytury w kwocie 200 K począwszy od 1. stycznia 1905;

6. Antoniemu Groelemu, em. naucz. w Schönaugrze przyznaje Sejm w drodze łaski kwotę 963 K 88 gr. tytułem zwrotu niesłusznie od niego pobranego podatku od gruntu szkolnego za czas od 1. lutego 1889 do 31. grudnia 1896 w kwocie 313 K 13 gr., oraz ubytku w dochodzie z gruntu szkolnego za czas powyższy w kwocie 650 K 75 gr.

7. Henrykowi Lerclowi, naucz. lud. w Ottenhausen przyjmuje Sejm w drodze łaski z lat spędzonych w zawodzie nauczycielskim od r. 1875 do 1. grudnia 1890 pięć lat służby i te pięć lat wlicza do emerytury na wypadek spensyonowania petenta;

8. Korneli z Narolskich Żurakowskiej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie wdowie zaopatrzenie w wysokości $^1/_3$ części ostatniej płacy rocznej jej ś. p. męża, wynoszącej 800 K, a to od 1. stycznia 1905.

9. Izabeli Mokłowskiej, byłej tymczasowej nauczycielce ludowej przyznaje Sejm w drodze łaski dożywotnie zaopatrzenie w kwocie 240 K rocznie począwszy od 1. stycznia 1905;

10. Stanisławie Niedźwieckiej, naucz. lud. uznaje Sejm w drodze łaski 4 lata służby nauczycielskiej spędzone przy szkołach ludowych w Śniatynie od 1. lutego 1888 do 31. stycznia 1892 za jeden rok służby policzalnej do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

11. Zofii Weinerowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski zaopatrzenie wdowie w kwocie 566 K 66 gr. i dodatek dla trojga dzieci w kwocie 283 K 34 gr. aż do czasu osiągnięcia każdego dziecka 20. roku życia lub wcześniejszego zaopatrzenia, począwszy od 1. stycznia 1905;

12. Katarzynie Jaglarskiej, naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski czas służby od 1. września 1886 do 31. października 1887, spędzonej w szkole ludowej w Czarnym Potoku, do emerytury na wypadek spensyonowania petentki;

13. Maryi Węgrzynkowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski począwszy od 1. stycznia 1905 stały dar w kwocie 300 K rocznie;

14. Rozalii Mitlickiej, em. naucz. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury lata służby spędzone przy 2-klasowej szkole w Oleszycach, t. j. czas od 1. grudnia 1876 do 30. września 1878 i odpowiednio podwyższa emeryturę od 1. stycznia 1905;

15. Wiktoryi Pohlerowej, naucz. lud. wlicza Sejm w drodze łaski do emerytury na wypadek spensyonowania czas służby od 1. września 1892 do 1. września 1897;

16. Bronisławie Sajewiczowej, wdowie po naucz. przyznaje Sejm w drodze łaski stałe zaopatrzenie dla niej i dzieci w rocznej kwocie 300 K począwszy od 1. stycznia 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

II. Petycye: Michała Pocieszyńskiego (pozycya 23), Józefa Krzyżanowskiego (p. 25), Stanisława Petryckiego (p. 29), emerytowanych nauczycieli, tudzież Eleonory Stiasnowej (p. 35), Zofii Michałowskiej (p. 36), Leontyny Nazarkiewiczowej (p. 42), Teofili Monicowej (p. 43), Agnieszki Szaraniewiczowej (p. 47), Maryi Baranowej (p. 49), Aleksandry Tuczapskiej (p. 53), Maryi Dbałowskiej (p. 55), Maryi Pisarczukowej (p. 66), wdów po nauczycielach, wreszcie Teodora Kulczyckiego (p. 50), sieroty po nauczycielu — przekazuje Sejm Radzie szkolnej krajowej celem udzielenia każdemu z petentów jednorazowego zasiłku w sposób w niniejszem sprawozdaniu wskazany z ryczałtu na „dary z łaski dla wdów po nauczycielach i byłych nauczycieli“ wstawionego do budżetu funduszu szkolnego krajowego na rok 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

III. Nad petycyami: Aleksandra Petrowa (p. 2), Fryderyka Schöppa (p. 3), Grzegorza Blija (p. 4), Jana Gosowskiego (p. 5), Jana Domiszewskiego (p. 6), Jana Chomina (p. 7), Alberta Workiewicza (p. 8), Longina Dorożyńskiego (p. 9), Antoniego Spolitakiewicza (p. 10), Grzegorza Konkolniaka (p. 11), Michała Teliszewskiego (p. 14), Antoniego Horodyskiego (p. 15), Edwarda Dworzaczka (p. 17), Antoniego Raczyńskiego (p. 18), Teodora Kopystyńskiego (p. 19), Jana Pukacza (p. 20), Jakóba Dochniaka (p. 21), Krzysztofa Fabiana (p. 24), Mikołaja Androwicza (p. 26), Romana Zielińskiego (p. 28), Wawrzyńca Czupki (p 31), Szczepana Balla (p. 32), Michała Oskarbskiego (p. 33), Antoniny Michniewskiej (p. 37), Jana Paziuka (p. 39), Faustyny Madeyskiej (p. 40), Antoniny Dudziakowej (p. 41), Wandy Tertilówny (p. 45), Agnieszki Balcarczykowej (p. 54), Barbary Stojałowskiej (p. 58), Zofii Małachowskiej (p. 59), Petroneli Majkowskiej (p. 60), Zofii Boberskiej (p. 61) i Ludmiły z Banieckich Szaflarskiej (p. 62) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi kilku gmin o zniżenie prestacyj szkolnych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Wskutek nieobecności sprawozdawcy, zastąpi go również p. Kazimierz Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*):

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Począwszy od 1. stycznia 1904 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom: a) Zakliczyn, Wesołów, Kończyska i Lusławice powiatu brzeskiego z 12%, względnie 15%, do wysokości 10%; b) Nakło powiatu przemyskiego z 15% do wysokości 10%; c) Rodomyśl powiatu tarnobrzeskiego z 24% do wysokości 12%; d) Kamionka mała powiatu limanowskiego z 9% do wysokości 6%; e) Radomyśl powiatu mieleckiego

z 18% do wysokości 15% całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanych;

II. Odpisuje się w drodze łaski: a) gminie Stróże wielkie powiatu sanockiego zaległą prestacyę w kwocie 247 K 65 gr., przypadającą na płacę nauczyciela w gminie Stróże małe; 2) gminie Wylewa powiatu jarosławskiego resztę zaległej bezprocentowej pożyczki w kwocie 1.611 K 32 gr. zaciągniętej na utrzymanie szkoły w Sieniawie.

III. Petycyę gminy Brzozów odsyła się do Wydziału krajowego celem ponownego zbadania stanu majątkowego i wogóle siły podatkowej tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Począwszy od 1. stycznia 1904 zniża się w drodze łaski dotychczas uiszczane prestacye na płace nauczycieli gminom: a) Zakliczyn, Wesołów, Kończyska i Lusławice powiatu brzeskiego z 12% względnie 15% do wysokości 10%; b) Nakło powiatu przemyskiego z 15% do wysokości 10%; c) Radomyśl powiatu tarnobrzeskiego z 24% do wysokości 12%; d) Kamionka mała powiatu limanowskiego z 9% do wysokości 6%; e) Radomyśl powiatu mieleckiego z 18% do wysokości 15% całej należytości podatków bezpośrednich wraz z dodatkami państwowymi w tych gminach corocznie opłacanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

II. Odpisuje się w drodze łaski: a) gminie Stróże wielkie powiatu sanockiego zaległą prestacyę w kwocie 247 K 65 gr., przypadającą na płacę nauczyciela w gminie Stróże małe; 2) gminie Wylewa powiatu jarosławskiego resztę zaległej bezprocentowej pożyczki w kwocie 1611 K 32 gr. zaciągniętej na utrzymanie szkoły w Sieniawie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

III. Petycyę gminy Brzozów odsyła się do Wydziału krajowego celem ponownego zbadania stanu majątkowego i wogóle siły podatkowej tejże.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w pow. Myślenickim.

Punkt ten chwilowo usuwam, a teraz nastąpi:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku p. Filipa Włodka w sprawie udzielenia soli bydlęcej dla inwentarza w powiecie Tarnowskim, pozbawionego paszy z powodu posuchy. (*Al. 272.*)

Wskutek nieobecności sprawozdawcy, zastąpi go również p. Kazimierz Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904 roku, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904, uwzględnił najbardziej dotknięte posuchą okolice powiatu tarnowskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku nagłym p. Starucha względem pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Liskim.

Sprawozdawca poseł Skałkowski nieobecny, w zastępstwie jego ma głos również p. Kazimierz Badeni.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy użyciu reszty funduszu zapomogowego z r. 1903 na udzielenie pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy wskutek klęski posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność rolniczą w powiecie liskim.

2. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność dotkniętą klęską w powiecie liskim.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy użyciu reszty funduszu zapomogowego z r. 1903 na udzielenie pomocy ludności dotkniętej brakiem paszy wskutek klęski posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność rolniczą w powiecie liskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

2. Wzywa się c. k. Rząd, odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom dotkniętym klęską posuchy w r. 1904 uwzględnił ludność dotkniętą klęską w powiecie liskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej co do petycyi p. Henryka Weisera o objęcie przez krajowy fundusz kolejowy akcyj pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia w wysokości 440.000 K. (*Al. 274*).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów (Stacya)-Sassów-Usznia ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński** Tadeusz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński** Tadeusz. Wysoka Izbo!

Głównym motywem dla mnie do zabierania głosu w tej sprawie są słowa w pierwszym ustępie proponowanej rezolucyi: „ze względu na ogólne interesa kraju“.

Zupełnie zgadzam się na to, że każda nawet najkrótsza linia kolejowa, w danej chwili na pozór mająca tylko lokalne i że tak powiem indywidualne znaczenie, powinna być przez czynniki powołane badaną ze strony ogólnych interesów krajowych.

Przekonaliśmy się bowiem, że nawet budowa dróg szutrowanych po powiatach, które przecie wymagając małego nakładu, powinna być badana nietylko ze strony lokalnej potrzeby pojedynczej miejscowości, ale ze strony ogólnego interesu całego powiatu czy kraju; a cóż dopiero budowa kolei, która przecież wymaga nakładu znacznych kapitałów!

W tym wypadku, mianowicie budowa kolei Złoczów-Sassów-Usznia mnie tak się przedstawia. Znaczny szmat kraju, stanowiący znaczne części czterech powiatów: brodzkiego, złoczowskiego, zbaraskiego i tarnopolskiego, przedstawia trójkąt leżący między koleją Krasne-Brody, Krasne-Tarnopol a teraz jeszcze Tarnopol-Zbaraż.

Otóż ten szmat kraju, który ma kilka miasteczek ludnych, wiele kamieniołomów, wiele przemysłowych zakładów, zwłaszcza młynów i niektóre okolice bardzo leśne, — jest zupełnie oddalony od tych kolei, tak, że przeważnie te miejscowości mają po 40 km. do kolei.

Otóż zdawałoby się, że jeżeli jest proponowaną kolej w tym właśnie trójkącie, to czynniki powołane i Wydział krajowy zbadają tę sprawę z „ogólnego interesu kraju“. Otóż ja śmię zapytać, czy właśnie to miało miejsce i czy właśnie na podstawie badań Wydziału krajowego umieszczono w rezolucyi te słowa: że Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną?

Kolej ta właśnie mojem zdaniem, w tym projekcie jak podaje komisya, byłaby niewłaściwą, bo linia Złoczów-Sasów leży najbliżej ostrego kąta trójkąta jaki tworzą kolej Krasne-Brody i Krasne-Tarnopol. Potrzeba rozpatrzeć rzecz, czy budowa tej kolei nie będzie stała przeciw interesowi ogólniejszemu, to znaczy, przeciw połączeniu miejscowości dzisiaj od komunikacyi kolejowej oddalonych. Mojem zdaniem linia Brody-Podkamień-Załoźce-Jezierna, albo linia Brody-Podkamień-Załoźce-Zbaraż byłaby daleko odpowiedniejsza. Zbliżałaby mnóstwo zakładów przemysłowych do kolei i nie byłaby, jak linia Tarnopol-Zbaraż koleją ślepą.

Sądzę, że rozpatrzenie tej sprawy ponowne byłoby pożądane.

Podnosząc te ogólniejszego znaczenia warunki miejscowe proszę p. sprawozdawcę o wyjaśnienie, czy Wydział krajowy rzecz tę należycie zbadał i operat Komisyi kolejowej przedłożył.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Komisya zajmowała się na razie przedłożeniem Wydziału krajowego, który miał w ręku operat, przedłożony przez p. Weisera.

Operat wykazywał łatwość techniczną przeprowadzenia budowy tej kolei, a następnie rentowność.

Na tej podstawie komisya kolejowa sądziła, że jakkolwiek byłaby to kolej ściśle lokalna, to jednak ze względu na ogólne interesa krajowe uznać ją należy za użyteczną i potrzebną.

Tem bardziej komisya musiała się oświadczyć za tą koleją, że p. Weiser wykazał, że ma zapewnione zakredytowanie należytości za prowadzenie ruchu (Stundung der Betriebsgebühren) od kapitału, wynoszącego 860.000 koron.

To są momenta, które skłoniły komisyę do uznania kolei tej za pożyteczną i do polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził studya techniczne i komercyalne, względem tej linii.

Gdy Wydział krajowy operat swój przedłoży, będzie Wys. Izba miała możność powzięcia w tej sprawie ostatecznej uchwały.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów (stacya) Sassów-Usznia, ze względu na ogólne interesa kraju za użyteczną i potrzebną.

P. **Cieński** Tadeusz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cieński Tadeusz ma głos.

P. **Cieński** Tadeusz. Zmuszony jestem prosić Wysoką Izbę, ażeby ponownie sprawę tę odesłała do Wydziału krajowego do ponownego zbadania, albowiem na wątpliwości i pytania moje nie otrzymałem od członka Wydziału krajowego odpowiedzi.

Przedewszystkiem mniemam, że jeżeli kwota 442.000 K., którą kraj tę kolej ma subwencyonować, będzie na ostatniem miejscu, a na pierwszem miejscu subwencya rządowa 880.000 kor. — w takim razie Rząd może będzia miał procenta od tych 880.000 kor., ale my procentów od krajowych 442.000 kor. widzieć nie będziemy.

W każdym razie prosiłbym o wyjaśnienie.

Sprzeciwiam się zatem ustępowi pierwszemu wniosków komisyi i proszę o odesłanie sprawy do Wydziału krajowego do zbadania.

Marszałek. Przepraszam Szan. posła, ale w dyskusyi szczegółowej w myśl regulaminu nie mogę podać do głosowania wniosku, ażeby jakieś przedłożenie komisyi odesłać do Wydzialu krajowego.

Postawienie w ogóle takiego wniosku jest dopuszczalne tylko w rozprawie ogólnej. Przejście Wysokiej Izby do rozprawy szczegółowej jest wyrazem jej zapatrywania, że rzeczy samej nie chce odsyłać napowrót do Wydziału krajowego.

Więc wniosku p. Cieńskiego Tadeusza do głosowania podać nie mogę.

Mógłbym tylko podać do głosowania wniosek na odesłanie tego wniosku, o którym obecnie jest mowa, napowrót do komisyi.

P. **Cieński** Tadeusz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Cieński Tadeusz ma głos.

P. **Cieński** Tadeusz. Po wyjaśnieniu JE. p. Marszałka, proszę, ażeby Wysoka Izba odesłała wniosek pierwszy napowrót do komisyi dla zbadania, szczególnie ze względu na wyrazy: „ze względu na ogólne interesa kraju“, bo zdaje mi się, że niczem nie jest stwierdzone, że Wydział krajowy te ogólne interesa kraju zbadał dokładnie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa szczegółowa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Komisya przedstawiła swe wnioski na podstawie operatu Wydziału krajowego, który utwierdził komisyę w przekonaniu, że kolej ta, tak pod względem interesów lokalnych, jak i ze względów na ogólny interes kraju, nadaje się do bliższego rozpatrzenia.

I na tej podstawie komisya swój wniosek pierwszy Wysokiej Izbie do uchwalenia przedkłada, a nadto we wniosku drugim poleca jeszcze Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie dalszych studyów technicznych i komercyalnych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Cieński Tadeusz postawił wniosek odesłania pierwszego wniosku komisyi napowrót do komisyi, celem ponownego rozpatrzenia.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest większość.

W takim razie może odpadnie wniosek drugi.

Sprawozdawca p. **Schätzel,** Ja podtrzymuję wniosek 2-gi.

Marszałek. W takim razie proszę o odczytanie tego wniosku.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla powyższej linii kolejowej i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

P. **Cieński** Tadeusz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński** Tadeusz. Po przyjęciu mego wniosku pierwszego, sądzę, że wniosek drugi komisyi powinien odpaść, wnoszę jednak na odesłanie go do komisyi do zbadania.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Wniosek mowcy poprzedniego zdążał do tego, ażeby Wydział krajowy przystąpił do studyów nad tą sprawą.

To samo było także intencyą komisyi i sądzę, że wniosek drugi komisyi odpowie zupełnie intencyom mowcy poprzedniego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje wniosek p. Cieńskiego, ażeby punkt 2-gi wniosków komisyi odesłać napowrót do komisyi celen ponownego rozpatrzenia, zechce powstać. (*Większość*). Wniosek p. Cieńskiego przyjęty.

Przychodzimy do punktu 3-go porządku dziennego, który poprzednio odłożyłem.

Następuje więc sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Kazim. Lubomirskiego w przedmiocie pomocy dla ludności dotkniętej klęską posuchy w powiecie Myślenickim. (*Alleg. 275*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

(*Głosy: Nieobecny!*)

Marszałek. Nieobecnego w Izbie sprawozdawcę zastąpi przewodniczący komisyi budżetowej p. Badeni Kazimierz, któremu udzielam głosu.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazim. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Badeni** Kazimierz (*czyta*):

„Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 o gwarancyi kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności powiaty myślenickiego;

aby odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29. października 1903 poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności;

aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 poczynił starania, celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

2. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszów państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki;

aby zarządził wydawanie regularne soli bydlęcej niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim zagrożonego brakiem paszy — odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904.

3. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia wnioski posła księcia Kazimierza Lubomirskiego, dotyczące ulg taryfowych, odnośnie do uchwały sejmowej w tej sprawie z dnia 13. b. m. — z poleceniem, aby poczynił u c. k. Rządu „staranie o przyznanie ulg w kierunkach temi wnioskami wskazanych“.

P. **Lubomirski** Kazimierz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Lubomirski Kazimierz ma głos.

P. **Lubomirski** Kazimierz.

W moim wniosku pierwotnym był jeszcze jeden ustęp, który — jak widzę — w wnioskach komisyi został pominięty, a mianowicie co do regulacyi Raby i Skawy.

Jest to dla powiatu kwestyą nader ważną, bo w ten sposób możnaby mu najwydatniej przyjść z pomocą, dla tego pozwolę sobie postawić, jako 3-ci ustęp wniosków komisyi, rezolucyę następującą jako 3-ci ustęp punktu 2-go (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej rozpoczął roboty regulacyjne na Rabie i Skawie dla których plany są gotowe i fundusze w myśl ustawy o regulacyi rzek kanałowych uchwalone.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Już raz przy dyskusyi nad udzieleniem zapomóg ludności dotkniętej klęskami elementarnemi, miałem sposobność zastrzedz się przeciw temu, żeby czy to Wydział krajowy czy rząd o rozdzielaniu zapomóg kierował się tem, czy z danego powiatu był postawiony wniosek, czy też nie — a nie brał pod uwagę faktycznego rozmiaru klęski — i tylko według tego wymierzał swoją pomoc.

Dlatego zaniechaliśmy stawiania wniosków z naszych powiatów, żeśmy nie chcieli przeszkadzać czynności Sejmu przez zarzucanie wnioskami, a następnie komisyi przez badanie tychże.

Poczuwaliśmy się do przewiny wobec ludności, gdyby oni za naszą, wobec Sejmu lojalność, mieli być później pokrzywdzeni w wymiarze zapomóg z powodu posuchy.

Przeciw temu musimy się jak najkategoryczniej zastrzedz i prosić, by Wydział krajowy i rząd zechciał brać przy rozdziale zapomóg faktyczne stosunki pod uwagę nie to, że z danego powiatu postawiono wniosek, Przyznam, że myślenicki powiat należy do najbardziej dotkniętych, że jemu należy się wydatna pomoc, lecz niech wnioskodawcy tamci, Wysoka Izba i Rząd także przyznają

że i inne powiaty są pokrzywdzone, równie limanowski, co do którego wniosku wcale nie było, również wadowicki, co do którego także wniosku nie było i wiele innych powiatów, których posłowie ze względu na niepodobieństwo stawiania tylu wniosków, wnioków nie stawiali. Ja sam przeciw uchwaleniu tej rezolucyi ks. Lubomirskiego nie mam nic, jestem za tem by powiat myślenicki jak największą zapomogę otrzymał, by był słuszny wymiar tych zapomóg stosownie do klęsk, które i inne powiaty doknęły. (*Brawa, i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

W zastępstwie p. Sprawodawcy ma głos przewodniczący Komisyi p. Kazimierz Badeni.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni.**

Co się tyczy rezolucyi podniesionej przez ks. Kazim. Lubomirskiego, to w imieniu komisyi zgadzam się na nią, i zdaje mi się, że istotnie p. referent przez niedopatrzenie opuścił tę rezolucyę, o której ks. wnioskodawca wspomniał.

Co się tyczy obaw p. Stapińskiego, zdaje mi się, że akcya, którą Wydział krajowy i rząd rozpoczął wskazuje, że nie będzie się ograniczała do tych powiatów, co do których wnioski były stawiane, tylko będzie wszystkie uwzględniała, które tylko na uwzględnienie zasługują.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni.** (*czyta*):

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w granicach uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 o gwarancyi kraju za pożyczki powiatowe i gminne, zaciągane dla przyniesienia pomocy ludności dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 — udzielił wydatnej pomocy ludności powiatu myślenickiego;

aby odnośnie do uchwały sejmowej z dnia 29. października 1903 poczynił kroki celem przyspieszenia rozpoczęcia budowy kolei w powiecie myślenickim dla dostarczenia zarobku tamtejszej ludności;

aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 13. października 1904 poczynił starania, celem dostarczenia ludności powiatu myślenickiego paszy dla bydła.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

2. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904, aby udzielił ludności powiatu myślenickiego, dotkniętej klęską posuchy w r. 1904 wydatnej pomocy z funduszów państwowych przez zapomogi i bezprocentowe pożyczki;

aby zarządził wydawanie regularne soli bydlęcej niezbędnej dla karmy inwentarza w powiecie myślenickim zagrożonego brakiem paszy — odnośnie do rezolucyi sejmowej z dnia 13. października 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Badeni** (*czyta*):

3. Przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia wnioski posła księcia Kazimierza Lubomirskiego, dotyczące ulg taryfowych, odnośnie do uchwały sejmowej w tej sprawie z dnia 13. b. m. — poleceniem, aby poczynił u c. k. Rządu staranie o przyznanie ulg w kierunkach temi wnioskami wskazanych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Poddam obecnie do głosowania rezolucyę p. Kazimierza Lubomirskiego, która opiewa:

„Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najprędzej rozpoczął roboty regulacyjne na Rabie i Skawie, dla których plany są gotowe i fundusze w myśl ustawy o regulacyi rzek kanałowych uchwalone".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu z czynności Dep. III. Wydziału krajowego (*Al. 276*).

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Krzysztofowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. grudnia 1902 do 31. lipca 1904 r.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryałem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu r. b.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wstawiał do Rubr. X. preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat począwszy od r. 1906 subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6.000 koron rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

5. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcyę, niemniej, aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie, aby przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Niniejszem zostaje załatwioną petycya c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do l. 1166.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności Departamentu III. za czas od 1. grudnia 1902 do 31. lipca 1904 r.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka sprawy zmiany taryfy cłowej i odnowienia traktatów handlowych i czuwał w czasie właściwym nad urzeczywistnieniem postulatów krajowego rolnictwa objętych memoryałem ułożonym na podstawie ekspertyzy cłowej odbytej w styczniu r. b.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wstawił do Rubr. X. preliminarza budżetu krajowego przez sześć lat począwszy od roku 1906 subwencyę w dotychczasowej kwocie po 6.000 koron rocznie dla Towarzystwa uprawy tytoniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby czynił usilne starania w celu uzyskania z funduszu państwowego wydatniejszych zasiłków na rzecz poszczególnych Towarzystw i gałęzi rolnictwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Krzysztofowicz** (*czyta*):

5. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby w sprawie poparcia uprawy buraków cukrowych zastosował się do wskazówek objętych opinią obydwu Towarzystw rolniczych, mianowicie, aby w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. września 1903 dążył do usunięcia taryf kolejowych mocno obciążających krajową produkcyę, niemniej, aby się starał o pomnożenie zbyt szczupłego parku kolejowego, względnie, aby przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

Niniejszem zostaje załatwioną petycya c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do l. 1166.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku p. Głąbińskiego i o petycyi centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego w sprawie uregulowania dostaw publicznych. (*All. 277*).

Sprawozdawca posełFederowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w jak najkrótszym czasie a w każdym razie przed najbliższą sesyą sejmową wydał dla całego zakresu działania własnego oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt krajowej Komisyi przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

1) Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej konkurencyi lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

2) Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób nie można pominąć żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej miejscowej lub okolicznej — a o ile przetarg nie miałby być z góry ograniczony wyłącznie do miejscowych i okolicznych producentów, żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej krajowej.

3) Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycyi należy w miarę możności oddawać na dłuższy okres czasu.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by we właściwej drodze skłonił reprezentacye powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydział krajowy.

III Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzonych badań i po wysłuchaniu Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia określające zasadnicze warunki pracy, oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

IV. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracyi państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przedewszystkiem zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona, oraz zasadę wykluczania ofert, mających służyć celom nielojalnej konkurencyi lub machinacyom kartelowym, skierowanym ku zgnębieniu „outsiderów“, a to zarówno przy przetargach nieograniczonych, jak i przy ograniczonych, do pewnej liczby przedsiębiorstw.

V. Wzywa się Rząd, ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administracyę państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego melioracyi, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w najkrótszym czasie a w każdym razie

przed najbliższą sesyą sejmową wydał dla całego zakresu działania własnego, oraz wszystkich zakładów mu podległych ściśle obowiązujące przepisy o rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw i robót, biorąc za podstawę wypracowany już projekt krajowej Komisyi przemysłowej, z uwzględnieniem następujących uzupełnień:

1) Należy wyrazić zasadę, że wykluczone mają być oferty, co do których są dane, iż służyć mają celom nielojalnej konkurencyi lub wymierzone są na zniszczenie przedsiębiorstw przemysłu krajowego.

2) Przy przetargach ograniczonych do pewnych osób, nie można pominąć żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej miejscowej lub okolicznej — a o ile przetarg nie miałby być z góry ograniczony wyłącznie do miejscowych i okolicznych producentów, żadnej sprawnej i zasługującej na zaufanie firmy produkcyjnej krajowej.

3) Dostawy i roboty wymagające ze strony krajowych oferentów znacznych inwestycyi należy w miarę możności oddawać na dłuższy okres czesu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyimuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by we właściwej drodze skłonił reprezentacye powiatowe i gminne do jak najrychlejszego wprowadzenia w swoim zakresie działania przepisów o rozpisywaniu i rozdawnictwie dostaw i robót, zgodnych z przepisami mającymi się wydać przez Wydział krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*).

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na podstawie przeprowadzoych badań i po wysłuchaniu Komisyi krajowej dla dla spraw przemysłowych wydał zarządzenia określające zasadnicze warunki pracy oraz ochrony robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwach i przy robotach publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*).

IV. Wzywa się Rząd, by jak najrychlej dla wszystkich gałęzi administracyi państwowej unormował sposób rozpisywania i rozdawnictwa dostaw i robót, stawiając przedewszystkiem zasadę dawania pierwszeństwa nawet przy różnicy cen nieznacznej oferentom, mającym siedzibę w miejscowości, okręgu i kraju koronnym, dla którego dostawa lub robota jest przeznaczona, oraz zasadę wykluczania ofert, mających służyć celom nielojalnej konkurencyi lub machinacyom kartelowym, skierowanym ku zgnębieniu »outsiderów«, a to zarówno przy przetargach nieograniczonych, jak i przy ograniczonych do pewnej liczby przedsiębiorstw.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*).

V. Wzywa się Rząd, ażeby starał się o spieszniejsze wykonanie robót publicznych tak objętych programem inwestycyjnym, jak przez administracyę państwa, w normalnym toku czynności, w dziale zarządu wewnętrznego melioracyi, zarządu kolejowego i t. p. projektowanych, oraz wykonał roboty publiczne, na które już potrzebne kredyty wstawiono w budżet.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Leo oraz petycyi król. stoł. m. Krakowa w sprawie zmiany ustawy budowniczej m. Krakowa. (*Al.* 278).

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rę-

rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*).

Komisya administracyjna wnosi:

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

II. Tem samem załatwione zostają petycye do Ls. 894 i Ls. 1765.

Ustawa

z dnia . . . zmieniająca postanowienia §. 33 ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. Dziennik ustaw kr. l. 63).

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

§. 33. ustawy z dnia 18. lipca 1883 r. znosi się w dotychczasowem brzmieniu, a natomiast obowiązywać będą następujęce postanowienia.

Podstawa murów winna spoczywać na silnym, naturalnym, lub sztucznie utrwalonym gruncie w takiej głębokości, aby nie podmarzała.

Grubość murów w ogólności zawisłą jest od obciążenia tychże, a więc od liczby piąter, od rozpiętości i wysokości ubikacyi, od rodzaju stropów i ich przypadkowego obciążenia.

Grubość murów ceglannych winna być zastosowaną do unormowanego w §. 31. wymiaru cegieł. Można przeto zakładać mury tylko na $^1/_2$ 1, $1^1/_2$, 2, $2^1/_2$ 3 cegieł i t. d. czyli 15, 30, 45, 60, 75, 90 i t. d. cm. grubości.

Najmniejsza dozwolona grubość murów zewnętrznych w budynkach mieszkalnych wynosi 45 cm.

A) Poniżej podane normy odnoszą się do budynkow mieszkalnych, budowanych z cegły na zaprawie wapiennej, w których wysokość piąter w świetle nie przenosi 4 m., a rozpiętość pokoi 6·5 m.

a) grubość murów zewnęrznych obciążonych stropami z belek drewnianych wynosić ma w najwyższem piętrze 45 cm. W dwóch bezpośrednio niższych piętrach grubość tę powiększyć należy o 15 cm., a następnie również co dwa piętra o 15 cm; grubość zatem murów zewnętrznych obciążonych dla domu trzech piątrowego wynosić będzie:

na III. piętrze 45 cm;
na II. i I. piętrze 60 cm;
na parterze 75 cm;

b) W razie użycia do stropów dźwigarów żelaznych zamiast belek drewnianych grubość murów zewnętrznych, obciążonych może wynosić w dwu najwyższych piętrach 45 cm; co dwa niższe piętra należy ją powiększać o 15 cm. W tym wypadku wynosi grubość muru dla domu trzechpiątrowego;

na III. i II. piętrze 45 cm;
na I. piętrze i parterze 60 cm;

c) Grubość murów zewnętrznych nieobciążonych stropami może wynosić w dwóch najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa piętra o 15 cm. powiększoną.

Jeżeli mury okalające świetlniki nie są obciążone stropami, długość tych murów nie przenosi 6 m., a ubikacye do nich przypierające nie są na mieszkanie przeznaczone, natenczas grubość ich może wynosić przez dwa najwyższe piętra 30 cm. Grubość tę co dwa piętra niższe o 15 cm. pogrubiać należy.

d) Grubość murów tak zewnętrznych, jak wewnętrznych klatek schodowych o stopniach wolno wiszących, lub podsklepionych może wynosić w trzech najwyższych piętrach 45 cm., a winna być co dwa niższe piętra o 15 cm. powiększoną.

e) Grubość murów wewnętrznych, obustronnie obciążonych wynosić będzie w najwyższem piętrze co najmniej 45 cm., a winna być co dwa piętra niższe powiększoną o 15 cm.

f) Grubość murów wewnętrzonych, nie obciążonych stropami, oddzielających poszczególne mieszkania, może wynosić 30 cm. przez trzy najwyższe piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

Grubość murów oddzielających ubikacye, do tego samego mieszkania należące, może wynosić 15 cm. przez dwa piętra, a winna być powiększoną o 15 cm. co dwa piętra niższe.

g) Mury piwniczne, wykonane z kamienia łamanego, lub materyałów mięszanych, winny być grubsze o 15 cm. od murów parteru. — Grubość murów fundamentowych (bankietów) zastosować należy do jakości gruntu.

W każdym razie grubość ta winna być przy murach z cegły o 15 cm., przy murach z kamienia łamanego co najmniej o 20 cm. większą od grubości murów piwnicznych.

Najmniejsza grubość muru z kamienia łamanego w fundamentach wynosić ma 60 ctm.

h) Jeżeli w murach z powodu licznych otworów pozostałe filary są za słabe, by wykonane ze zwykłych materyałów, w grubości wykazanej w poprzednich ustępach, odpowiadały pod względem wytrzymałości przepisom §. 29., natenczas należy je wykonać z żelaza, ciosu, lub cegły doborowej na zaprawie cemontowej i sposób wykonania w planie uwidocznić.

B) W budynkach mieszkalnych o rozpiętości większej niż 6.5 m., lub wysokości piętra w świetle większej niż 4 m. należy wymienione pod A) grubości murów odpowiednio powiększyć.

Toż samo dotyczy budowli nie na zamieszkanie przeznaczonych, w których obciążenie przypadkowe może być większe, lub w których rozpiętość i konstrukcya stropów jest niezwykłą.

W razie użycia konstrukcyi lub materyału, do których powyższe przepisy o wymiarach, lub obciążeniu nie mogą być zastosowane, może Magistrat zezwolić na budowę, jeżeli budujący wytrzymałość zamierzonych konstrucyj i materyału poprze odpowiedniemi obliczeniami i dowodami.

Jakość materyału może ewentualnie Magistrat zbadać na koszt budującego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę o przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Leo.** Wnoszę przyjęcie ustawń w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia w drodze ustawy gminom miast Krakowa i Lwowa na pobór opłat gminnych od spadków. (*All. 279.*)

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego oraz wniosek posła Małachowskiego w przedmiowydania ustawy o poborze gminnych opłat spadkowych w Krakowie, względnie we Lwowie na rzecz miejscowego funduszu ubogich, zwraca się Wydziałowi krajowemu celem przeprowadzenia potrzebnych pertraktacyi z c. k. Rządem.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego — i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego. (*All. 280.*)

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*).

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do Komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

Wysoki Sejmie!

W myśl §§. 22. i 189. ustawy z dnia 25. października 1896. Dz. u. p. Nr. 220. ustąpić mieli z końcem roku 1903 ci wybrani członkowie i zastępcy członków Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego jakoteż Komisyi dla powszechnego podatku zarobkowego, którzy wyszli z wyborów Wysokiego Sejmu w dniu 11. kwietnia 1900 i których funkcya trwała już lat cztery.

Wobec tego i wskutek reskryptu Prezydyum c. k. Namiestnictwa z dnia 24. stycznia 1904 L. 786/pr., Wydział krajowy przedsławia Wysokiemu Sejmowi do uzupełniającego wyboru na dalszy peryod dotychczasowych członków i ich zastępców do rzeczonych Komisyj, z następującymi zmianami:

P. Mikołaj Torosiewicz, który wybrany już został członkiem Komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w okręgu szacunkowym powiatu Rohatyńskiego, nie może być zastępcą członka Komisyi apelacyjnej po myśli §. 187. ustawy z dnia 25. października 1896 Dz. p. p. Nr. 220.

P. Stanisław Larysz Niedzielski prosił o uwolnienie go z godności zastępcy członka Komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego.

P. Jakób Piepes-Poratyński b. członek Komisyi apelacyjnej podatku osobisto-dochodowego, zmarł.

W miejsce powyższych proponuje zatem Wydział krajowy innych kandydatów. Mianowicie proponuje Wydział krajowy:

I. Do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego:

1. Z małej własności:

jako zastępcę: Dra Tadeusza Sołowija, adwokata krajowego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członków: Stanisława hr. Stadnickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Dra Jana Hupkę, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępcę: Dr. Witolda Milieskiego, właściciela dóbr w Piekarach.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych:

jako członka: Samuela Horowitza, właściciela dóbr i członka Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie;

jako zastępcę; Henryka Szwarza, radcę cesarskiego i kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Dawida Abrahamowicza, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Adama hr. Gołuchowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy; jako zastępców: Dra. Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego w Przemyślu i posła na Sejm krajowy;

Stafana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Ignacego Podlewskiego właściciela dóbr w Czernelowie mazowieckim.

II. Do krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego:

1. Z małej własności.

jako członka: Dra Stefana Fedaka, adwokata krajowego we Lwowie;

jako zastępców: Dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń »Dniestr« we Lwowie;

Jana Lewińskiego, nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej i budowniczego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członka: Władysława ks. Sapiehę właściciela dóbr w Krasiczynie.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych.

jako członków: Stanisława Ciuchcińskiego, II. wiceprezydenta m. Lwowa;

Edmunda Zieleniewskiego, właściciela fabryki maszyn w Krakowie;

jako zastępcę: Józefa Rudnickiego, kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu.

jako członków: Karola Czecza-Lindenwalda, właściciela dóbr w Bierzanowie;

Dra Wincentego Kraińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępców: Adolfa br. Brunickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Karola Schayera, radcę cesarskiego, członka Rady miejskiej i kupca we Lwowie.

Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy przystąpić do wyboru.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Propozycya Wydziału krajowego co do wyboru tych członków jest jedną ilustracyą więcej, jak wszelkie reprezentacye i mandaty tego rodzaju są rozdawane jednej i tej samej kategoryi ludzi, t. j. właścielom większej posiadłości. Na 6 członków do komisyi podatku osobisto-dochodowego proponuje Wydział samych właścicieli większej posiadłości. Żadna inna kategorya ludzi nie ma zastępstwa w tej komisyi.

Tak samo ma się rzecz z wyborem do komisyi powszechnego podatku zarobkowego. Wydział krajowy proponuje Karola Czecz-Lindenwalda, właściciela dóbr, dr. Wincentego Kraińskiego właściciela dóbr, a na zastępców Adolfa Brunickiego, właściciela dóbr i jednego kupca, p. Karola Szayera.

Wobec tego stanu rzeczy pozwolę sobie prosić Wysoką Izbe, aby choć raz, odrobinę, odstąpiła od tego systemu i zechciała ustąpić miejsca także innej kategoryi ludzi; w szczególności proszę, ażeby do komisyi dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu w miejsce p. Adama hr. Gołuchowskiego, czy p. Józefa Męcińskiego, wybrano p. Franciszka Kramarczyka, a do komisyi podatku powszechnego zarobkowego p. Józefa Huryka. Proszę Wysoką Izbę o poparcie tego mojego bardzo skromnego życzenia.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.**

Wybór zależy oczywiście od decyzyi Wysokiej Izby. Zwracam tylko uwagę na to, że p. Kramarczyk jest już w tej komisyi.

P. **Stapiński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wnoszę, aby sprawę tę z porządku dzisiejszego posiedzenia usunąć, by Wydział krajowy przyszedł z inną propozycyą z uwzględnieniem naszego skromnego życzenia.

Marszałek. Podaję do głosowania formalny wniosek p. Stapińskiego, by sprawę tę z porządku dzisiejszego usunąć. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce powstać. (*Wątpliwość.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Po głosowaniu*). Wniosek p. Stapińskiego uzyskał większość; jest zatem przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie. (*Al. 281*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wysoki Sejmie!

Radca dworu dr. Rudolf Różycki wybrany uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 30. października 1903 członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności, w miejsce dra Stanisława Głąbińskiego na resztę trzechlecia, upływającego z dniem 25. czerwca 1905, złożył ten mandat z powodu przeniesienia się do Wiednia.

Z tego powodu proponuje Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na podstawie postanowień §. 49. ustępu pierwszego statu Kasy.

Wysoki Sejm raczy w miejsce dra Rudolfa Różyckiego wybrać członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności na czas do końca powyższego trzechlecia Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy.

Marszałek. Do skrutynium zapraszam pp. Włodka Zdzisława Buynowskiego, Klemensu Dzieduszyckiego i Starucha. Proszę Panów oddawać kartki.

(*Posłowie oddają kartki*).

Tymczasem przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków fundacyi Stan hr. Skarbka za rok 1902. (*Al. 282*).

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje de wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za rok 1902.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby spowodował zarząd fundacyi do stałego a dokładnego wyjaśniania tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów jak i cyfer czystych dochodów z dóbr.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zamknięciu rachunków fundacyi Skarbkowskiej za rok 1902.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby spowodował zarząd fundacyi do stałego a doładnego wyjaśniania tak przekroczeń preliminarza co do przychodów i rozchodów jak i cyfer czystych dochodów z dóbr.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj, w przedmiocie podniesienia chowu koni. (*Al. 283*).

Sprawozdawca p. Zagórski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Zagórski** *czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia chowu koni.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zmienił reskrypt c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 4. lutego 1904 L. 1.577 w tym kierunku, aby usunął podział kraju na trzy okręgi hodowlane, zachowując jednak postanowienie, że w powiatach: Nadwórniańskim i Kosowskim rozmieszczane być mają po stacyach, względnie darmo dawane (in Privatpflege) przeważnie ogiery rasy huculskiej, w innych zaś okolicach kraju mają być po stacyach rozmieszczane ogiery krwi angielskiej i arabskiej, tudzież w odpowiedniej ilości ogiery „koniki“, prywatnym zaś hodowcom mają być dawane w najem lub darmo (in Privatpflege) ogiery podług uznania hodowcy takiej krwi, jaka odpowiada jakości jego klaczy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyznał posiadaczom licencyonowanych ogierów „koników“ subwencye z funduszów c. k. Ministeryum rolnictwa, co najmniej przez pierwsze trzy lata po udzieleniu licencyi, minimalnie po 50 K rocznie.

4. Sejm a) wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych obydwóch towarzystw rolniczych i

b) poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w tej sprawie, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia zasiłku krajowego na ten cel począwszy od roku 1906, pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek państwowy na ten cel podwyższy.

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do powiększenia liczby ogierów rządowych, ustanowionej reskrytem c. k. Ministeryum rolnictwa z 4. lutego 1901 l. 1577, a w szczególności do powiększenia liczby ogierów dawanych darmo hodowcom, do poprawienia ich jakości i stosowniejszego ich rozmieszczenia.

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w interesie podtrzymania chowu koni

w monarchii, a w szczególności w Galicyi przyszedł z pomocą hodowcom:

a) przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 K na 800 do 900 K, a za 3-letnie źrebaki dostarczane Komisyom odnośnym na potrzeby c. k. armii z 650 do 800 K na 800 do 1.000 K;

b) przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu, pod warunkiem, że oni zobowiążą się klaczy tych z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rok rocznie ogierami rządowymi, względnie licencyonowanymi;

c) przez zmianę dotychczasowego systemu sprzedaży wymusztrowanych a do hodowli zdatnych klaczy w tym kierunku, by nie sprzedawano ich jak dotychczas przy komendach korpuśnych, ale aby je sprzedawano w miejscach, w których pułki konnicy mają załogę.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku Komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministeryum rolnictwa, czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia, jednego roku pokryto ogierem od rządu najętym 30 klaczy własnych lub cudzych, a w połowie w razie udowodnienia pokrycia 20 klaczy.

8) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do uzyskania przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami znacznego obniżenia cła na konie z Austro-Węgier importowane, ustanowionego w projekcie niemieckiej autonomicznej taryfy cłowej, tudzież do ochrony chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przed konkurencyą zagraniczną, przez nałożenie wyższego cła na konie, wprowadzone do Austro-Węgier.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przy uchwaleniu takich jak dziś mamy rezolucyi, mam zawsze to samo uczucie, że tak teraz jak we wielu innych wypadkach my z roku na rok powtarzamy nasze rezolucye, a Rząd znowu z roku na rok systematycznie nic sobie z tych rezolucyi robi.

Pozwolę sobie nadmienić, że właśnie tego roku zdarzyły się takie wypadki, że w Tarnowie, Bochni, Krakowie i w innych miejscach powyznaczano komisye na premiowanie koni włościańskich, ludność się ściągnęła ze źrebiętami i klaczami o 3 i więcej mil, przybyła na oznaczoną godzinę, ale z komisyi nikt nie przybył. Czekała cały dzień i niedoczekawszy się niczego, musiała wrócić z niczem, przyczem jeszcze poniosła wiele strat i sponiewierała dobytek.

(*P. Bojko*: *Rząd sprzyja krajowi*).

Takich wypadków, że Rząd lekkomyślnie zwoływał komisye a potem na te komisye ze strony władz wojskowych nikt nie przychodził, znam kilka w roku bieżącym.

To jest jedna kategorya faktów. A teraz druga kategorya.

Ciągle wzywamy Rząd do urządzenia innej sprzedaży tych już wysłużonych koni i znowu ciągle bezskutecznie, tak że właściwie szkoda czasu na uchwalanie podobnych rezolucyi, jeżeli taki np. »Regimentsarzt«, albo jaki inny pan z komisyi wojskowej ma więcej znaczyć, aniżeli cały Wysoki Sejm razem.

Dalej przecież faktem jest, że gdy przyjdzie do kupienia konia wojskowego, to go chłop nigdy nie dostanie. Dopiero wtedy, gdy jakiś tam spekulant, albo fiakier konia kupić nie zechcą, wówczas może się chłopu zdarzyć, że kupi jaką kalekę wojskową. To druga kategorya faktów, a teraz trzecia.

Domagamy się znowu w rezolucyi dzisiejszej, aby rząd podwyższył nagrodę za klacze z 650 K na 800 K. Konstatuję, że ja nie znam chłopa w Galicyi, któryby dotychczas sprzedał swoją klacz za 650 K.

Mamy w Haczowie wypadek znany zapewne p. Urbańskiemu, że koń Józefa Materny, kilka razy był w Rzeszowie przy komisyi i ani razu nie był wzięty, skoro go jednak od chłopa nabył faktor za 209 złr. i zaprowadził do Rzeszowa, w tej chwili otrzymał za tego samego konia 650 złr.

W takich warunkach godzi się zapytać, czy warto wogóle uchwalać rozolucye i czy nie jest to wprost kompromitacyą, takie lekceważenie przez panów wojskowych uchwał Sejmu?

Oczywista rzecz, że jestem za uchwaleniem prośby do Wydziału krajowego i Namiestnictwa, aby zechciały wziąć w opiekę uchwały Sejmu i pouczyć pp. wojskowych, że tych uchwał nawet im lekceważyć nie wolno.

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoki Sojmie!

Zdaje mi się, że sprawa chowu koni po raz pierwszy jest przedmiotem dyskusyi w tej Wysokiej Izbie.

Chów koni był swego czasu w Polsce kwitnący, a konie połskie przyczyniły się niewątpliwie bardzo do potęgi i chwały dawnej Rzeczypospolitej.

Rząd austryacki, obejmując tę dzielnicę dawnej Polski, zastał tu znakomite stadniny początkowo dotowane hojnie przez pojedynczych większych właścicieli. Niestety później wielkie fortuny zaczęły się chwiać i upadać, wiele szlachty podupadło finansowo, a wreszcie i podział gruntów włościańskich przyczynił się w znacznej część do upadku chowu koni w Galicyi u włościan.

Rząd bardzo mało czynił dla podtrzymania chowu koni tak, że chów koni coraz bardziej u nas upadał i doszliśmy obecnie do stanu rzeczywiście bardzo smutnego.

Rządy innych państw n. p. rząd angielski, francuski, niemiechi łożą miliony na ten cel, bo uważają chów koni słusznie za jedną z głównych gałęzi bogactwa krajowego i narodowego. To też chów koni we Francyi czyni ogromne postępy i niejednokrotnie się zdarza, że hodowca drobny, właściciel kilku hektarów otrzymuje za źrebię po kilka tysięcy franków.

My mamy u siebie jeszcze znakomity materyał. Ten koń, którego mamy u siebie, pochodzi ze wschodu, a koń dawny polski był tylko koniem oryentalnym zaaklimatyzowanym.

U nas w ostatnich czasach, rząd austryacki, przez zły kierunek hodowli i przez utrzymywanie nieodpowiednich ogierów, ogromnie chów koni popsuł.

Dopiero od lat 8 do 10 może jest widoczny pewien zwrot ku lepszemu.

Towarzystwo gospodarskie, które się poprzednio chowem koni nie zajmowały, zaczęły się tą sprawą bardziej zajmować. Mieliśmy ankiety odpowiednie i po długich debatach dopiero uzyskaliśmy rzecz bardzo ważną, mianowicie, że wszystkie czynniki miarodajne, pod względem chowu koni doszły do jednego i tego samego przekonania, że tylko za pomocą krwi gorącej da się podnieść i podtrzymać chów koni w naszym kraju.

Ale ogierów rządowych mamy bardzo mało, a i te ogiery w znacznej części są nieodpowiednie.

I tak kiedy np. w innych prowincyach 1 ogier jest na 168 klaczy, u nas do niedawna jeden ogier był na 724 klaczy, a dopiero w ostatnich czasach po pomnożeniu stadniny w Olchowcu i Drohowyżu wypada 1 ogier na 666 klaczy.

Te żądania, które nam p. sprawozdawca w sprawozdaniu komisyi przedstawia, były rzeczywiście w znacznej części kilkakrotnie już powtarzane przez sekcye, przez towarzystwa gospodarskie nasze, ale dotychczas uwzględniane nie były.

I tu muszę podzielić zdanie p. Stapińskiego, że nasze życzenia pod tym względem są przez Rząd lekceważone.

Należałoby dołożyć wszelkich starań, aby te słuszne życzenia, poparte przez takie ciała jak Towarzystwa gospodarskie a przedewszystkiem tu przez Wys. Sejm, otrzymały od Rządu uwzględnienie.

Co do mnie, nie stawiam żadnych daleko idących wniosków, gdyż niestety musimy liczyć się ze stanem finasów krajowych, ale jeśli raz dojdziemy do tego szczęśliwego położenia że będziemy mogli rozporządzać większymi funduszami, to sądzę, że ta Wysoka Izba przeznaczy nam większe fundusze jak te, któremi dziś sekcye odnośne chowu koni, rozporządzają. Niestety bowiem, mamy wszystkiego na obydwa towarzystwa rolnicze i gospodarskie subwencyę za strony Rządu 10.000 K a ze strony kraju drugich 10.000 K. Jestto tak śmiesznie mała suma gdy porównamy ją z tymi milionami, jakie Rządy niemiecki, francuski i angielski wydają, że rzeczywiście jestto nadzwyczaj trudne zadanie coś z tą małą subwencyą uczynić. Mimo to muszę zaznaczyć, że już przy tych małych funduszach, jakie te sekcye mają, mogą one się pochwalić pewną dodatnią pracą. Nie stawiając więc żadnych daleko idących wniosków, zgadzam się zupełnie z tenorem sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego i z tem, że podział kraju na trzy okręgi hodowlane jest nieodpowiedni i niewłaściwy. Do żądań, które komisya stawia, pozwolę sobie dodać następującą rezolucyę: (*czyta*).

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by cena najmu ogiera została obniżoną, po dojściu ogiera do wieku powyżej 12 lat — nie mniej też, by cena najmu nie była obliczaną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia ogiera lecz tylko podług stopy 5 od sta".

Sądzę, że to obniży do pewnego stopnia może cenę najmu ogiera, a dziś w ogóle stopa procentowa tak się obniża, że te obliczenia 6% od sta uważam za nieodpowiednie.

Ale przedewszystkiem pragnąłbym, aby Wysoki Sejm zaznaczył, iż dalsze traktowa

nie naszych postulatów tak lekceważąco przez Rząd i Ministra Obrony krajowej, jest nieodpowiedne. — Mam nadzieję, że komitet przy Namiestnictwie, w ogóle Rząd krajowy postara się o to, aby te słuszne życzenia, które znalazły swój wyraz także i w tych wnioskach komisyi, zostały uwzględnione.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, p. Cieleckiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Chotiaj w naszim kraju selaństwo z toj hałuży mało mało maje korysty z hodowli konej dla braku pasowysk, to wseż taki majże w kożdij hromadi pry klasyfikacji konej zdast' sia bodaj po kilka sztuk jako zdibnych do wijskowoj służby. Odnak duże a duże ridki wypadki je, szczoby toho konia zakupyła komisja wojskowa wid hospodarja i szczoby mu dała cinu, jaku obiciała mu pry klasyfikacji, ale zakupuje wid szpekulantiw, imenno żydiwskych, kotri na ciłi czeredy tymy kińmy handlujut i kotrym hospodar toho konia musyt prodaty za połowynu ciny. W naszij okresnosty w Stanisławiwszczyni je takym generalnym dostawcem konej, Rajter z Tyśmenyci i ciła suspolnist selańska załeżyt wid jeho łasky. Otże bułoby pożadane, szczoby komisja na rik ślidujuczyj, koły pryjde iz sprawozdaniem pered Wysoku Pałatu zaznaczyła, o skilko tych konej dla wijskowoj służby zakupłeno wid hospodariw samych, a skilko wid szpekulantiw.

Zdaje sia meni, szczo jesły takij szpekulant pereprowadyt' konia zi stajni hospodarja do swojij i tam jeho potrymaje 3 do 4 doby, czejże toj kiń ne nabere czerez toje ni lipszoj jakosty ani wartosty jak kiń selanyna, a mymo to toj szpekulant sprodast' jeho za dwa razy wyższu cinu jak hospodar.

Otóż tak w interesi toj derżawy i samoho selaństwa i kraju bułoby wskazane, szczoby wże raz to łycho buło usunene szczoby tych selan wid toho nepokłykanoho wspilnyka uwilnyty.

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Po przemówieniu p. Huryka pozwolę sobie zaznaczyć, że sekcya chowu koni zajmuje się bardzo gorąco tą sprawą i wszelkie fakta, które doszły do naszej wiadomości i gdzie możemy stwierdzić, że komisya zakupująca remonty, nie odpowiednio sobie postąpiła, staramy się przesłać wyżej i ile możności uzyskać dla włościan, aby mogli też odpowiednie swoje konie sprzedawać.

W ogóle cała ta akcya chowu koni w sekcyi chowu koni jest przedewszystkiem skierowana w tym kierunku, aby podnieśćc chów koni u włościan, chów koni roboczych, bo na tych nam bardzo zbywa, wartość wogóle naszych koni obniża się i jest rzeczą zupełnie obojętną czy się konia dobrego czy złego żywi, jednak wydatność tej pracy jest ogromna w swej różnicy i wartość zresztą tego konia jest inna. Mam silne przekonanie, że jeżeli tylko w przyszłości uzyskamy odpowiednie fundusze — a fundusze te muszą być znaczne — to za pomocą racyonalnej, odpodwiedniej pracy nad podniesieniem chowu koni, dojdziemy do tego, że nie zmarnujemy ten ważny materyał, rzeczywiście cenny, jaki mamy w naszych klaczach roboczych i u włościan a za pomocą odpowiedniego chowu i rozwoju potrafimy go podnieść, wzrost jego wznieść i z tych koni, które dziś są małe i lekceważąco nazywane konikami, będziemy w stanie w trzeciem i czwartem pokoleniu doprowadzić do koni wyższych, wartościowych, mogących służyć jako remonty dla wojska.

Na to jednak trzeba koniecznie fundnszów i bez nich do tego nie przyjdzie. Ufam jednak, że w przyszłości te fundusze się znajdą, a według mego widzenia rzecz jest pewna, że wkłady w tę inwestycyę będą z wielkim pożytkiem i dla kraju samego i podniosą jedną z głównych gałęzi bogactwa krajowego, które w przeszłości było bardzo wielkie, a niestety z biegiem okoliczności tak się obniżyło.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Zagórski.** Wysoki Sejmie!

Co do samego tenoru sprawozdania, co do treści, żaden z mowców nie sprzeciwił się jej a tak samo co do rezolucyi przez komisyę proponowanych. Tylko p. Stapiński podniósł, mojem zdaniem słusznie, to co jest i wsprawozdaniu komisyi, że Rząd absolutnie nie reaguje na wezwania Sejmu do niego wystosowane i traktuje nasz kraj po macoszemu. Traktuje pod tym względem o ile z wyników przemówienia mogłem myśleć, że widzi tu pewne źródło, które pod względem finansów dla c. k. Ministra wojny jest dogodne, a nie liczy się z tem że to źródło raz może wyschnąć i że ten, koń, który co do wartości jest tu znacznie niżej zakupywany przez komisye remontowe,

na które niestety jako na jedynego nabywcę naszego jesteśmy skazani, traktowany bywa po macoszemu. P. Stapiński zaznaczył tylko jedno, że choć Sejm niejednokrotnie wzywał rezolucyami Rząd, aby przyszedł z pomocą hodowli koni, to Rząd na te wezwania nie reaguje. I rzeczywiście tak jest. W sprawozdaniu Wydziału krajowego czytamy, że Rząd wprawdzie odpowiada na niektóre punkta, na niektóre życzenia i rezolucye przez Sejm uchwalone, ale nawet nie na wszystkie, bo np. jedna rezolucya, gdzie chodzi o jeden z najważniejszych punktów w hodowli koni, o jeden z momentów, mianowicie wobec grożącego podniesienia taryfy cłowej do Niemiec przy imporcie koni za Austro-Węgry, Rząd nawet nie raczył dać odpowiedzi. Pod tym względem zdaje mi się, wszyscy jesteśmy jedni.

Ale na jedną rzecz nie mogę się z p. Stapińskim zgodzić, że dlatego, że Rząd na te rezolucye nie odpowiada i mało, a pod pewnym względem nic nie czyni, żebyśmy napowrót nie kołatali do Rządu i jak najusilniej nie upominali się o to, co dla dobra kraju i gospodarstwa krajowego, dla dobra i podniesienia rentowności roli a nawet dla dobra państwa jest koniecznie potrzebne. Wobec tego komisya gospoparstwa krajowego jeszcze raz te wszystkie rezolucye, które po części Sejm już parę razy uchwalił, w swem sprawozdaniu umieściła i proszę Wysoki Sejm, aby je uchwalił. Co do przemówienia p. Cieleckiego, jesteśmy tu absolutnie zgodni. Wszystko co powiedział, jest taksamo w sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego, jak i we wszystkich memoryałach obu Towarzystw rolniczych. Z p. Hurykiem także się zgadzam. Żałuję, że nie postawił wniosku. Jest pewien fakt, że komisye asenterunkowe chętniej, nie wiem dla jakich powodów, zakupują konie nie wprost od hodowców, ale od handlarzy i ten sam koń, który hodowca sprzeda handlarzowi, a który nie był zaasenterowany przez komisyę asenterunkową, jakoś dziwnym wypadkiem w jakiś krótki czas potem bywa przez komisyę zaasenterowary. Na jakiej podstawie to się dzieje, nie wiem i nie chcę nawet o tem myśleć.

Zgadzam się również, ale tu muszę podnieść z naciskiem, że tak we wszystkich rezolucyach, jakoteż memoryałach towarzystw gospodarczych jest ciągle jedna i ta sama myśl, ażeby wzywać rząd, aby o ile możności przy zakupnie remont dla c. i k. armii unikał pośredników a zakupywał wprost od hodowców.

To jest stanowisko nietylko komisyi gospodarstwa krajowego, lecz również obu Towarzyst rolniczych.

Szanowny poseł Cielecki postawił tu rezolucyę, przeciwko której osobiście nie mam nic, muszę jednak zauważyć, że ona w sprawozdaniu, mianowicie w końcowym ustępie tegoż, jest jako motyw także podniesioną. W imieniu komisyi jednakowoż nie mogę jej przyjąć.

Na tem kończę i proszę o przejście do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności, odnoszących się do podniesienia chowu koni.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*)

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, by zmienił reskrypt c. k. Ministeryum rolnictwa z dnia 4. lutego 1904 l. 1.577 w tym kierunku, aby usunął podział kraju na trzy okręgi hodowlane, zachowując jednak postanowienie, że w powiatach: Nadwórniańskim i Kosowskim rozmieszczane być mają po stacyach względnie darmo dawane (in Privatpflege) przeważnie ogiery rasy huculskiej, w innych zaś okolicach kraju mają być po stacyach rozmieszczane ogiery krwi angielskiej i arabskiej, tudzież w odpowiedniej ilości ogiery „koniki“, prywatnym zaś hodowcom mają być dawane w najem lub darmo (in Privatpflego) ogiery podług uznania hodowcy takiej krwi, jaka odpowiada jakości jego klaczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przyznał posiadaczom licencyonowanych ogierów „koników“ subwencye z funduszów c. k. Ministeryum rolnictwa, co najmniej przez pierwsze trzy lata po udzieleniu licencyi, minimalnie po 50 K rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*).

4. Sejm a) wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia zasiłku państwowego na podniesienie chowu koni włościańskich i roboczych obydwóch towarzystw rolniczych i

b) poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem w tej sprawie, upoważniając Wydział krajowy do podwyższenia zasiłku krajowego na ten cel począwszy od roku 1906, pod warunkiem, że c. k. Rząd zasiłek państwowy na ten cel podwyższy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

5. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do powiększenia liczby ogierów rządowych, ustanowionej reskryptem c. k. Ministeryum rolnictwa z 4. lutego 1901 l. 1577, a w szczególności do powiększenia liczby ogierów dawanych darmo hodowcom, do poprawienia ich jakości i stosowniejszego ich rozmieszczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

6. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby w interesie podtrzymania chowu koni w monarchii, a w szczególności w Galicyi przyszedł z pomocą hodowcom:

a) przez podwyższenie ceny dotychczasowej za dostarczane 4-letnie i starsze remonty z 650 do 700 K na 800 do 900 K, a za 3-letnie źrebaki dostarczane komisyom odnośnym na potrzeby c. k. armii z 650 do 800 K na 800 do 1000 K;

b) przez oddawanie z pułków kawaleryi do prywatnego użytku rolnikom z zawodu, a w szczególności włościanom tylko klaczy w wieku najwyżej lat sześciu na przeciąg lat pięciu pod warunkiem, że oni zobowiążą się klaczy tych z chwilą, gdy będą ich własnością, używać do chowu i pokrywać rok rocznie ogierami rządowymi, względnie licencyonowanymi;

c) przez zmianę dotychczasowego systemu sprzedaży wymusztrowanych, a do hodowli zdatnych klaczy w tym kierunku, by nie sprzedawano ich jak dotychczas przy komendach korpuśnych, ale aby je sprzedawano w miejscowościach, w których pułki konnicy mają załogę.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w myśl wniosku komitetu centralnego dla chowu koni przy c. k. Ministeryum rolnictwa, czynsze płacone za najem ogierów rządowych były w zupełności najemcom zwracane, skoro udowodnionem będzie, że w czasie okresu stanowienia, jednego roku pokryto ogierem od rządu najętym 30 klaczy własnych lub cudzych, a w połowie w razie udowodnienia pokrycia 20 klaczy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

8. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do uzyskania przy zawarciu traktatu handlowego z Niemcami znacznego obniżenia cła na konie z Austro-Węgier importowane, ustanowionego w projekcie niemieckiej autonomicznej taryfy cłowej, tudzież do ochrony chowu koni w monarchii, a w szegółności w Galicyi przed konkurencyą zagraniczną przez nałożenie wyższego cła na konie wprowadzone do Austro-Węgier.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie mamy rezolucyę p. Cieleckiego, która opiewa (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd, by cena najmu ogiera została obniżą, po dojściu egiera do

wieku powyżej 13 lat — nie mniej też by cena najmu nie była obliczoną podług stopy procentowej 6 od ceny nabycia ogiera lecz tylko podług stopy 5 od sta.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tan wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie przesunięcia terminów do kwalifikacyi koni dla celów wojskowych. (*Al 284*).

Sprawozdawca poseł Zagórski ma głos.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Zagórski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby komisye kwalifikacyjne koni dla celów wojskowych odbywały się nie jak dotąd w miesiącach wiosennych, letnich i jesiennych — lecz w pierwszej połowie grudnia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Buynowskiego o podanie wyniku skrutynium w przedmiocie uzupełniającego wyboru jednego członka Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie.

P. **Buynowski.** Oddano głosów 83, absolutna większość 42, głosów 83 otrzymał p. Stefan Sękowski.

Marszałek. Członkiem Wydziału galic. Kasy oszczędności we Lwowie wybrany zatem został p. Stefan Sękowski.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie nadania tej gminie prawa poboru opłat od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i t. p. (*Al. 285*).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoy ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . , o zezwoleniu gminie król. stoł. miasta Lwowa na pobór opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gmina król. stoł. miasta Lwowa uprawnioną jest do poboru opłaty gminnej na cele dobroczynności od biletów wstępu na przedstawienia teatralne, koncerty i wszelkie inne przedstawienia i widowiska.

Art. II.

Opłaty te mogą być pobierane w następującej wysokości.

A) od biletów wstępu na przedstawienia teatralne i koncerty w cenie począwszy:

1)	od	2 K	do	6 K		20 h.
2)	„	6 „	„	10 „		50 „
3)	„	10 „	i	wyżej		100 „

Bilety, których cena wynosi mniej niż 2 korony, nie podlegają opłacie.

B) od biletów wstępu na wszelkie inne przedstawienia tudzież przedstawienia cyrkowe w cenie:

1)	nad	50 h	po	1 K	10 h
2)	ponad	1 K	do	2 „	20 „
3)	„	2 „	„	6 „	40 „
4)	„	6 „	„	10 „	100 „
5)	„	10 „	„	i wyżej	200 „

Bilety, których cena nie przenosi 50 h, nie podlegają opłacie.

C) od biletów lub innych opłat za wstęp do t. zw. Café chantant, Café concert, Varieté, Tingl-Tanglów i t. p., w których bywają podawane w sali widowisk napoje i potrawy:

w wysokości 10% od biletów lub innej opłaty bez względu na ich cenę.

Bilety, wydawane członkom stowarzyszeń mających na celu popieranie literatury i sztuki a urządzajacych przedstawienia sceniczne lub koncerty we własnych lub w najętych prywatnych lokalnościach, nie podlegają opłacie.

Wszelkie przepstawienia i koncerty na cele dobroczynne są wolne od opłaty gminej.

Art. III.

Przedsiębiorca urządzający przedstawienia w art. I. i II., wymienione, obowiązany będzie bezpłatnie pobierać opłatę od biletów pod kontrolą i wedle przepisów wykonawczych, które Rada miasta Lwowa w tym względzie uchwali.

Art. IV.

Niniejsza ustawa wchodzi w życie w trzy miesiące po ogłoszeniu.

Art. V.

Wykonanie ustawy poruczam mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. **Buynowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Adam **Jędrzejowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Punkt 17-ty porządku dziennego t. j. sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów należytościowych na razie opuszczam i przechodzę do punktu następnego:

Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie regulacyi rzek kanałowych. Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania spradozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie rezolucyj komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Na powyższych podstawach komisya wnosi następujące rezolucye:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby kredyt pierwotnie na roboty około regulacyi rzek w r. 1904 w myśl programu uchwalonego przez komisyę dla regulacyi rzek jaknajprędzej wypłacił, a w przyszłości jedną dziewiątą część ogólnych kosztów budowy w latach 1904—12 wykonać się mających w całości w początku każdego roku regularnie wypłacał.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby bieg robót około regulacyi rzek przyspieszył.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w r. 1905 bezwarunkowo wykonał wszystkie roboty około regulacyi rzek, które w r. 1904 i 1905 w myśl programu uchwalonego przez komisyę dla regulacyi rzek wykonane być miały.

4 Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby specyalnych komisarzy wodnych w myśl §. 20. rozporządzenia wykonawczego do ustawy krajowej z dnia 18. września 1901 Dz. u. kr. Nr. 103 jaknajprędzej powołał i wydanie instrukcyi dla nich przyspieszył.

5. Zważywszy, że dalsza zwłoka w przeprowadzeniu reformy organizacyi władz centralnych tak ze względu na brak jednolitego kierunku, jak i z uwagi na potrzebę porozumienia się kilku czynników stąd wynikająca strata czasu może wystawić wczesne i praktyczne wykonanie dróg wodnych i regulacyi rzek na poważne niebezpieczeństwo.

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, ażeby — w duchu równocześnie z ustawą kanałową w r. 1901 przez Izbę poselską uchwalonej, a dotychczas niewykonanej rezolucyi, stworzoną została we Wiedniu generalna dyrekcya dla budowli wodnych, w którejby

dotychczas w Ministerstwie handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa rozstrzelone agendy budownictwa wodnego zostały połączone.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby utworzył przy c. k. Namiestnictwie bezpośrednio Namiestnikowi podlegającą dyrekcyę dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego, dla kanałów, rzek spławnych i niespławnych, zabudowania potoków górskich, rewizyi projektów melioracyjnych i spółek wodnych, a zanim to nastąpi, przydzielił sprawy dotyczące budowy kanałów, rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór Departamentowi Namiestnictwa dla robót wodnych.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników dla budowli wodnych, a mianowicie odpowiednią dotacyę dla inżynierów w celu ułatwienia im specyalnego kształcenia się przy budowlach wodnych.

8. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawach dotyczących budowy kanałów, regulacyi rzek spławnych, zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożenie zapowiedzianego przez c. k. Rząd oświadczeniem z 2. listopada 1903 projektu noweli, zawierającej rewizyę ustawy krajowej o regulacyi rzek z d. 18. września 1901 przyspieszył.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w uzupełnieniu przygotowanych już generalnych projektów opracował nieobjęte ustawą z dnia 18. września 1901 projekty regulacyi górnych biegów na mocy powyższej ustawy regulować się mających, ażeby plany szczegółowe górnych biegów równocześnie z planami średnich i dolnych wypracował i zapewnił pokrycie kosztów budowy albo z funduszu kanałowego i z funduszu regulacyi rzek albo też z dotacyi wodnej Ministerstwa spraw wewnętrznych.

11. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby przedłożył jaknajrychlej Sejmowi projekty ustaw, mających na celu systematyczną regulacyę, a w szczególności:

a) Górnego Dniestru od ujścia Mszańca do Kornalowic;

b) Górnego Strwiąża od Krościenka do Biskowic;

c) Wisłoka od Haczowa do Frysztaka

d) Górnego Sanu od Rajskiego do Liska;

e) Górnego Wiaru od Grązowej do Niżankowic;

f) Skawy od ujścia Bystry od Suchy;

g) Raby od ujścia Mszany do Lnbienia;

h) Wisłoki od Rozstajnego do Żmigrodu;

i) Ropy od ujścia Zdyni do Wisłoki;

j) Jasiółki od Woli Wyżnej do Wisłoki;

k) Oporu od ujścia potoku Oporu do Stryja.

12. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby regulacyę górnych, średnich i dolnych biegów rzek połączył z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich i z zalesieniem stoków gór, oraz zapewnił pokrycie kosztów z tego powodu powstałych z funduszu regulacyi rzek.

13. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby jak najprędzej przystąpił do przeprowadzenia regulacyi Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej z przyczynieniem się kraju $12^1/_2\%$ do kosztów budowy.

14. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl najw. postanowienia z d. 30. października 1830 objął pod wyłączną pieczę państwa, regulacye:

a) Bugu od Ujścia Raty do Litowierza;

b) granicznego Zbrucza

15. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl programowej ustawy Sejmu z dnia 13. lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego §. 5. ustawy z dnia 11. czerwca 1901 Dz. p. p. Nr. 66, przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy, mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacyi Czeremoszu tudzież Prutu powyżej Kołomyi.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z c. k. Rządem i z całą energią popierać ich wykonanie.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby kredytami wyznaczonymi w budżecie krajowym na rok 1904 na regulacyę rzek kanałowych, a w tym roku nie zużytemi, rozporządzać mógł do końca roku 1905 — w miarę asygnowania dotacyj na ten cel ze skarbu państwa.

IV. Sejm odsyła petycyę Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego o utworzenie Wydziału budownictwa wodnego i kultury krajowej przy Politechnice lwowskiej do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby w tym kierunku przeprowadził rokowania z Rządem i sprawozdanie o nich Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa ogólna. Czy żąda kto głosu?

P. **Götz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Götz.

P **Gätz**. Wysoki Sejmie!

Chcę uprosić Wysoki Sejm o uchwalenie rezolucyi dotyczącej robót regulacyjnych w powiecie brzeskim, który zastępuję. Zeszłoroczna klęska wylewu nie w każdym powiecie wyrządziła takie spustoszenie jak w tym właśnie powiecie. Mamy miano wicie na północy Wisłę, na wschodzie Dunajec, które swymi dopływami otaczają prawie cały powiat brzeski.

Obie te rzeki wraz z dopływami wylewały już niejednokrotnie, a w roku ubiegłym zalały kilkanaście mil kwadratowych łąk i pól i wyrządziły szkodę, której skutki ludność tamtejsza odczuwać będzie jeszcze przez szereg lat.

Obwałowanie Wisły i dopływów zostały zapewnione i roboty rozpoczęte. Również regulacyę Dunajca przeprowadzić ma Rząd na koszt państwowego funduszu kanałowego od Zgłobic w górę, które to roboty w myśl ustawy z 18. września 1901 miały być rozpoczęte w roku bieżącym. Tymczasem wskutek opóźnienia w wyasygnowaniu odpowiedniej kwoty z funduszu na regulacyę rzek kanałowych rząd nie przystąpił do tych najpilniejszych robót regulacyjnych w obrębie Brzeska.

Z uwagi więc, że wykonanie robót regulacyjnych pod Piaskami i Druszkowem jest sprawą naglącą, gdyż w tej miejscowości za każdym wylewem zrywane zostają subwencyonowane drogi gminne, wskutek czego odcięte bywają gminy od apteki, kościoła itd. pozwalam sobie upraszać Wysoki Sejm o uchwalenie następującej rezolucyi (*czyta*):

»Sejm wzywa c. k. Rząd, aby roboty regulacyjne na Dunajcu pod Piaskami—Drużkowem jak najrychlej, a w każdym razie w r. 1905 przeprowadził«.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme!

Reprezentujuczy w tij Wysokij Pałati powit, w kotrim wże rozpoczały sia perednwstupni roboty do regulacyi riki Stryj, w budowi kanałiw i sposobi perewedenia tych robit ja wże baczu peredsmak toj regulacyi, kotra na druhyj rik maje buty aktualno rozpoczata i aktualno do kińcia maje buty perewedena. Ja baczu, szczo jak ja wże w promowi mojeji popyrajuczoi moje wnesenie wodne maw czast' zaznaczyty, z toho sposobu perewedenia, w jakyj ta regulacya zaczała sia perewodyty, hrożat dla włastyteliw hruntiw poberežnych a w zahali dla powitu pid czesłennymi wzhladamy nekorysty.

Aktualnist' tych nekorystyj ja pidnis wże pry wneseniu moim o zminu §. 47. zakona wodnoho, i ta sprawa okremoju dorohoju je traktowana i pryjde w okremym sprawozdaniu do Wysokoj Pałaty. Nyńka choczu pry tij nahodi, koły mowa o regulacyi rik kanałowych pidnesty inszi riczy, kotri ne mensze ditkływo widczuwajut meszkańci i hromady żyjuczi w powiti stryjskim i w tych powitach, hde regulacya rik bude mała misce.

Rozchodyt sia imenno o dostawy materyału na regulacyi. Do teper jest proceder takij, szczo bere sia wełykaja prostoroń, i na totu prostoroń rozpysuje sia licytacju na oferty dla dostawy wsich materyałiw potribnych, otże: łozyny, kaminia, pałykiw itd. Stryjskij powit n. p. jest podiłenyj na prostorony wyższe mista Stryj do Skoloho pid tym wzhladom na dwi czasty i na kożdoju prostoroń, kotra obnymaje znacznoje czysło hromad i obszariw dwirskich staje oden oferent, kotryj dostawu uzyskuje. Tymczasom szczo sia dije? Z toj pryczyny, szczo takij oferent obnymaje dostawu ciłoho materjału, jakij dla regulacji jest potribnyj, dochodyt do toho, szczo ne możut oferowaty ani hromady, ani obszary dwirskii, bo ne wsi sut' w posidaniu wsich materjałiw do regulacji potribnych. Na prymir jest hromada, kotra maje łozynu i mohłaby dostarczyty faszyn, ałe ne może sia toho pidniaty, bo licytacja rozpysana na wsi materjały razom. Insza hromada maje kaminiołom i mohłaby dostarczyty kaminia, ałe takoż toho pidniaty sia ne może, bo ne maje łozyny, faszyn itd. Z toho wypływaje nekoryst tak dla hromad, jak dla obszariw dwirskich z odnoj storony, a dla fondu regulacyjnoho z druhoj storony. Kołyby licytacji buły rozpysani na poodynoki predmety, to hromady abo obszary dwirski, kotri majut materjały widpowidni, mohłyby ich dostarczyty, z korysteju dla sebe, — po cini nyższoj, jak dostarczaje predpryjemcia, kotryj sam toho ciłoho materjału ne maje, a doperwa jeho skupuje i kotryj musyt i sam zarobyty i druhym daty zaribok.

Z tych pryczyn stawlaju rezolucju: (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by rozpisywał oferty na dostawę przy regulacyi rzek kanałowych na przestrzeni mniejsze, tudzież na dostawę poszczególnych materyałów dla pojedynczych losów.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł **Kozłowski.**

W sprawie przemówień dwóch posłów, którzy brali udział w dyskusyi, nie mam upoważnienia od komisyi do oświadczenia się w jej imieniu, bo sprawy te nie były na komisyi traktowane, — lecz jako poseł mogę moje osobiste zdanie wypowiedzieć.

Co do rezolucyi p. Götza, uważam ją za uzasadnioną i za nią głosować będę.

Co do rezolucyi p. Oleśnickiego, w zasadzie jej się nie sprzeciwiam, albowiem uznaję, że przy wszelkich dostawach publicznych, dostawy drobnymi losami są uzasadnione i leżą w interesie publicznym. Rzecz naturalna, że wypowiedzieć tego nie można bez pewnych zastrzeżeń; że mogą być chwile, w których administracya od rozpisywania licytacyj drobnymi losami odstąpić będzie musiała. Chwile takie mogą przyjść wtedy, kiedy zajdzie nagląca potrzebą dostarczania materyałów dla niespodziewanych robót wodnych, bo wiadomo, że woda robi niespodzianki.

Przyczyną, dla której trzymano się dotąd tego niekorzystnego w ogóle systemu rozpisywania licytacyj, była późna asygnata pieniędzy z Wiednia.

Po prostu muszę zaznaczyć z żalem, że obietnice nie zostały dotrzymane i że przypadającej na ten rok kwoty nie asygnowano. W obec tego nie było wskazane rozpisywanie ofert losami.

W zasadzie jestem za dostawą losami, z tem zastrzeżeniem, ażeby w poszczególnych wypadkach, gdy zajdzie potrzeba dostawy generalnej, rozpisanie jej nie zostało wzięte administracyi za złe.

Z tem zastrzeżeniem będę głosował za rezolucyą p. Oleśnickiego.

Wnoszę przejście do rozprawy szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Jest dalej rezolucya p. Goetza, która opiewa: (*czyta*):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby roboty regulacyjne na Dunajcu pod Piaskami-Drużkowem jak najrychlej, a w każdym razie w r. 1905 przeprowadził".

Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Jest wreszcie rezolucya p. Oleśnickiego, którą p. Oleśnicki odczytać zechce.

P. **Oleśnicki** (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by rozpisywał oferty na dostawę przy regulacyi rzek kanałowych na przestrzenie mniejeze, tudzież na dostawy poszczególnych materyałów dla pojedynczych losów".

Marszałek. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych należytościowych. (*Allg. 287*).

Sprawozdawcy pp. Głąbiński i Loewenstein.

Głos ma sprawozdawca p. Głąbiński.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze ustawodawczej określenie odpowiedzialności organów podatkowych za naruszenia prawa spowodowane zarządzeniami niezgodnemi z ich obowiązkami, a to w myśl ost. ustępu art. 12. ustawy zasadni-

czej z dnia 21. grudnia 1867 Nr. 145 Dz. pr. p. o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze osobnych przepisów określenie współdziałającego i nadzorującego wpływu Sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu poboru i odstawienia bezpośrednich podatków państwowych w myśl postanowienia §. 24. statutu krajowego z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. p. p.

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby rozporządzenia wykonawcze i instrukcye urzędowe w sprawach podatkowych stosowały się ściśle do przepisów i ducha ustaw obowiązujących.

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprodził reformę kontroli administracyjnej i rachunkowej, tudzież postępowania karnego w sprawach podatkowych na zasadach konstytucyjnych, zapewniających ochronę praw i interesów zarówno c. k. Skarbowi publicznemu, jak opodatkowanym obywatelom.

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby należące się z mocy ustaw ulgi w podatkach i opłatach państwowych, n. p. ulgi przyznane włościanom w ustawie z 18. czerwca 1901, były z urzędu uwzględniane przy wymiarze podatków i opłat.

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby rekursy w sprawach podatków i opłat państwowych były spiesznie załatwiane i aby wstrzymywano z urzędu ich przymusowe ściągnięcie, skoro rekurs zawiera okoliczności zasługujące na uwzględnienie.

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby wymiar podatków i należytości powierzonym był wszędzie ukwalifikowanym urzędnikom konceptowym.

8. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził zniżenie opłat egzekucyjnych w Galicyi przez ustanowienie stałej opłaty egzekucyjnej niezależnej od wysokości zaległej sumy, a to od łącznej kwoty zaległości.

9. Wzywa się Wydział krajowy, aby pouczył za pośrednictwem Rad powiatowych i zwierzchności gminnych włościan o ulgach podatkowych, należących się im przy przeniesieniu gospodarstw wiejskich w myśl ustawy z 18. czerwca 1901, o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych i o uwolnieniu nowych domów od podatku domowego.

W odniesieniu do poszczególnych kategoryi podatków i opłat wnosi Komisya podatkowa w myśl uchwał ankiety podatkowej i na podstawie wniosków Wydziału krajowego:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W odniesieniu do podatku gruntowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby celem utrzymania zgodności katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania i celem prawidłowego wymiaru podatku gruntowego ustanowił w każdej siedzibie urzędu podatkowego geometrę na dany okręg podatkowy, tudzież aby o każdym przypisie podatków realnych zawiadamiano strony za pomocą nakazów zapłaty, uwidoczniano w książeczkach podatkowych każdoczesny przypis podatku państwowego i dodatków autonomicznych;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby opusty z powodu klęsk elementarnych były szybko likwidowane i aby władze pierwszej instancyi wstrzymywały ściąganie takich należytości, co do których strony wniosły o przyznanie opustu;

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iż stronom należy udzielać wszelkich informacyi w sprawach podatkowych ich dotyczących i że w tym celu ewentualnie ustanowić należy osobne terminy urzędowe.

2. W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zapowiedzianej reformy podatku domowego w tym kierunku, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i Krakowie, została obniżoną, aby usunięto możność prostowania czynszów wedle swobodnego uznania władzy podatkowej, aby przedłużono okres wymiarowy na dłuższy szereg lat i podwyższono kwotę czynszu surowego przeznaczoną na utrzymanie budynków;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przed przeprowadzeniem zamierzonej reformy podatku domowego zarządził, iżby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego i prostowaniu czynszów nie postępowano dowolnie, postanowienia co do uwolnienia domów od podatku w razie próżnostania, lub nieściągalności czynszów ściśle i bezzwłocznie wykonywano, a wydatki i koszta nie mieszczące się w pojęciu zwyczajnych kosztów utrzymania domów osobno uwzględniano i od dochodu czynszowego potrącano.

3. W odniesieniu do podatków osobistych bezpośrednich:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze podatku zarobkowego powszechnego

przestrzegano wyjątkowe postanowienia §. 2. i 3. ustawy objęte, aby mianowicie drobnych gospodarzy wiejskich nie pociągano do opłaty podatku od bocznych zarobków, nie przewyższających kwoty 100 K czystego zarobku rocznie;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, któraby nie tamowała, jak dotychczas przedsiębiorczości przemysłowej w formie stowarzyszeń i spółek akcyjnych;

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iżby publiczne zakłady gminne, nie mające cechy zarobkowej, jak wodociągi, rzeźnie, targowice i inne przedsiębiorstwa, mające cele sanitarne, nie były pociągane do płacenia podatku zarobkowego, inne zaś zarobkowe przedsiębiorstwa gminy, podlegały tylko powszechnemu podatkowi zarobkowemu, a względnie (n. p. dochody gminy z prawa propinacyi) rentowemu;

d) Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom wymiarowym przestrzegać z urzędu przepisów ustawy, które przemawiają na korzyść przedsiębiorstw i dokonywać wymiaru podatków przed upływem roku administracyjnego po przedłożeniu rachunków i bilansu przedsiębiorstwa;

e) Wzywa się c. k. Rząd, by przeprowadził taką reformę ustawy o podatku osobisto dochodowym, któraby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i wątpliwości w jej stosowaniu, tudzież aby jak najspieszniej w drodze rozporządzenia usunął możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych dochodów bez przedmiotowej podstawy i dowodów;

f) Wzywa się c. k. Rząd, aby zabronił surowo władzom podatkowym wpływać na wybór komisyj także zastępców członków dla zastąpienia nieobecnych członków odpowiedniej kategoryi, aby zabronił władzom podatkowym posługiwać się wbrew ustawie tajnymi informatorami;

g) Wzywa się c. k. Rząd, aby protokoły komisyj szacunkowych zawierały uzasadnienie uchwał z fasyą niezgodnych, aby te uzasadnienia stronom na ich żądanie były na piśmie wydawane, oraz aby vota mniejszości komisyi były w protokole uwidocznione.

4. W odniesieniu do opłat skarbowych;

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby opłaty od przeniesienia nieruchomości wymierzano od wartości samej nieruchomości z wyłączeniem wartości ruchomości, nie będących ściśle wedle ustawy ich przynależnością, aby należytość prawną od nieruchomości sprzedanych w drodze publicznej licytacyi wymierzano od uzyskanej ceny kupna, a nie od wyższej ceny szacunkowej, aby przy przyniesieniach nieruchomości w drodze spadku unikano kosztownej drogi oszacowania sądowego i brano za podstawę wymiaru należytości wartość przyjętą w inwentarzu spadkowym lub też iloczyn podatkowy;

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze należytości ekwiwalentowej, ściśle przestrzegano postanowień ustawy cywilnej, iż prawa, które nie są przywiązane do nieruchomości lub też przez ustawę za nieruchomość nie są poczytane, są ruchomością, oraz aby nie nakładano należytości ekwiwalentowej na dochody gmin z opłat publicznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Oleśnicki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Kilko razy prychodyt nam zastanawlaty sia nad sprawoju podatkowoju i należytostej w tij Wysokij Pałati, tilko razy dywnym słuczajom dochodymo wsi do pewnoji odnoduszności w naszych pohladach.

Zawdjaky tij odnoduszności daw Sojm szcze w mynuwszij kadencyji poczyn, inicjatywu do utworenia ankiety podatkowoj, a rezultatom toho je to sprawozdanie, kotre komisya podatkowa na osnowi sprawozdania i prac toji ankiety nyńka Wys. Pałati predkładaje.

Jako człen ankiety i komisyji ja ne namirjaju wystupuwaty protyw wneseniom, kotri ostały peredłożeni, wsi akceptuju i za nymy hołosowaty budu.

Chotiwbym odnak dejaki storony w tych wneseniach szcze bilsze zaakcentuwaty; chotiwbym dopownyty ti wnesenia z moho stanowyszcza tych interesiw, kotri reprezentuju i dlatoho pozwołyt Wys. Pałata, szczo toji sprawi poświadczu kilka korotkich słiw.

Pomynaju wneski komisyi szczo do spraw podatkowych a zaderzuś łysz na sprawi opłat skarbowych a imenno należytostiach wid perenesenia, a budu traktowaty sej peredmet zi stanowyska interesiw selaństwa.

W moim referati, kotryj peredłożyw ja jeszcze w r. 1902 ankieti podatkowoj staraw sia ja dokładno i wsestoronno wykazaty, w jakij sposib nesprawedływyj i z zakonom nezhidnyj traktujut naszi własty i or-

gana skarbowi s łaństwo nasze pry wymireniu należytosty wid perenesenia. Wykazaw ja tam na faktach, szczo pomymo rozporiadżenia z r. 1889 i zakona z 18. czerwnia 1901 pomymo tych pilh skarbowych, kotri w tim rozporiadżeniu a potom w zakoni dla pereneseń selańskich zistały wprowadżeni, uriady podatkowi ne stosujut sia do prypysiw. I prychodyt do toho, szczo naszi właśty i organa skarbowi wymahajut doperwa okremych krokiw zi storony interesowanych w kożdym poodynokim słuczaju, szczoby ti pilhy skarbowi zastosowaty. A i tam hde storona domahaje sia tych pihl, toho opustu procentiw wid perenesenia, kotryj piśla zakona sia należyt, i tam właśty skarbowi znajdut inszu jaku firtoczku, kotrojuby mohły sia uchyłyty wid toho opustu, hde piśla zakona opust powynen buty pryznanyj.

I komisya podatkowa pryniała dijstno rezolucyu do Prawytelstwa, szczoby na buducze pry wsich wymirach należytosty wid pereneseń selańskich z uriadu ti pilhy buły stosowani.

Odnak ti rezolucyi uważaju jako newystarczajuczy.

Wid roku 1900 a właśtywo wid kińcia roku 1889 pobrano wid naszoho selańśtwa neprawno duże znaczni sumy własne tym tytułom, szczo pry poodynokich wymirach należytosty ne uwzhladneno pilh skarbowych.

Ja w moim referati peredłożenym an kieti wyczysływ piśla dat uriadowych mnożestwo takich słuczajiw, jaki do mojej widomosty dijszły. Oczywydno, szczo to buły łysz dribni czastyny tych słuczajiw neprawnoho wymiru i pobrania należytosty skarbowych czerez wsi uriady podatkowi w Hałyczyni, bo oczywydno, szczo ja jako czołowik prywatnyj mawjem dostup łysz do małoj dribnoj czasty tych aktiw.

Ałe nawit i ti cyfry, i ti daty, jaki ja nawit, a kotri sut' wyspecyfikowani w drukowanym sprawozdaniu ankiety wykazujut', szczo ne w odnim abo druhym uriadi podatkowym, ałe systematyczno w wsich, w ciłoj Hałyczyni i to tak w zachidnoj jak i w wschidnoj w neprawnyj sposib stosowano ustawu.

Jesły otże faktom jest, szczo fiskus neprawno pobraw, to fiskus powynen szczo pobraw zwernuty, bo inakse perestane buty racya do uważania fiskusa piśla zakona cywilnoho za osobu moralnu, protywno budut wsilaki pidstawy uważaty jeho jako osobu nadzwyczajno nemoralnu (*Wesołość*).

Jesły osobi prywatnoj ne wilno zaderżaty neprawno pobranoj riczy, to i fiskus powynen kontrybuentam, podatnykam neprawno pobrani kwoty zwernuty, po piśla zakona cywilnoho na pidstawi condictio indebiti może domahaty sia zworotu neprawno pobranoj kwoty. Jesły prywatna osoba ne chocze zwernuty nesłuszno pobranoj riczy, prychodyt do procesu, ałe tut majemo do diłania zi skarbom derżawnym, tut majemo do diłania z instytucyjeju publycznoju, kotroj orhana ne powynny dopustyty, szczoby aż w dorozi procesu treba widbyraty to, szczo sia ne należyt.

Dlatoho pozwalaju sobi pid tym wzhladom postawyty ślidujuczu rezolucju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd;

by zarządził rewizyę aktów wymiaru należytości od przeniesienia własności włościańskich nieruchomości domowych od czasu, w którym rozpoczęła obowiązywać ustawa z 18. czerwca 1901 i zwrot nadwyżek nieprawnie od stron pobranych.

(*Głosy*: *bardzo dobrze*).

To odno. A teper proszu Paniw jest jeszcze druha ricz, szczo do stosowania samoho zakona, kotre riwnoż jest nesłuszne, neoprawdane i obczysłene łysz na te, szczoby narazyty na krywdu podatnykiw selańskich.

Zakon o poberaniu należytosty wid perenesenia każe bez żadnoho obmeżenia, szczo taki a taki pilhy skarbowi majut zastosowanie pry pereneseniu neruchomosty selańskoj, jesły rozchodyt sia o hrunt takoj a takoj wysokosty, wzhladno takoj a takoj ważnosty i jesły toj hrunt obrablaje sam selanyn pry pomoczy swojej rodyny abo płatnych najemnykiw.

Tymczasom rozporiadżenie, kotre zistało wydane o wykonaniu toho zakona robyt obmeżenie i każe: dobre, ti pilhy majut zastosowanie łysz tohdy, jesły po storoni kupujuczoho zachodiat ti usłowia, a ne ma zastosowania, jesły po storoni prodajuczoho ne zachodiat ti usłowia, tj. jesły prodajuczyj sam toho hruntu ne uprawlaje. Otżeż moi Panowe, jesły selanyn kupyt hrunt wid obszaru dwirskoho, abo wid inszoho, kotryj sam toho hruntu ne uprawlaw, tohdy każe jemu urjad podatkowyj: »Ty ne majesz prawo do pilh, bo twij poperednyk ne uprawlaw sam toj roły, toho hruntu, a piśla rozporiadżenia prawo do pilh maje toj, kotryj sam hrunt uprawlaje i kupuje hrunt wid takoho, kotryj sam takoż hrunt uprawlaw«!

Moi Panowe! take rozporiadżenie zowsim ne jest oprawdane, bo jesły to maje buty pilha dla selaństwa, to naj ona bude pryznana tomu, chto maje płatyty należytist. A my znajemo preciń, szczo pry kontrakti kupna i prodaży nikoły ne płatyt należytosty perenośnoj prodajuczyj łysz kupujuczyj i dla toho to rozporiadżenie jest finta, szczoby ti pilhy dla selaństwa udaremnyty.

Proszu Paniw, budemo w najbłyższym czasi mały mnożestwo takich słuczajiw, własne teper jest w toku akcja parcelacyjna a pered kilku dniamy uchwałyłyśte panowe zakon o osełach rentowych, kotryj własne maje na ciły pereneseńie zemły do ruk selańskich, własne masa takich słuczajiw, hde własne po storoni kupujuczoho budut usłowia uzyskania pilh, a selaństwo, o kotroho skripłenie nam hołowno chodyt, ne bude mohło skorystaty.

Poneże w zakoni ne ma pid tym wzhladom nijakoho zastereżenia i poneże nam chodyt hołowno o pidpertie interesiw stanu selańskoho, o jeho skripłenie, stawlu ślidujuczu rezolucju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd;

by drogą rozporządzenia zarządził przyznanie ulg dla przeniesień włościańskich także i tam, gdzie tylko po stronie nabywcy zachodzi stosunek używania nieruchomości przez gospodarzenie na takowej przez samego właściciela osobiście przy pomocy rodziny i domowników.

Dalszu toczku sprawozdania komisyi, kotra ne jest w formi wnesku uniata, chotiwbym takoż w formu konkretnoho wnesku uniaty i baczyty czeres Wysokij Sojm uchwałenu.

Imenno rozchodyt sia tut o sprawu opustiw pry wymiri należytosty.

Derzawa zrobyła pered 4 rokamy na wsich podatnykach nadzwyczajno dobryj interes, bo skazała w toj sposib, szczo kasuje na czas jakijś ne na zawsze, każu ne na zawsze ałe na jakijś czas, opusty pry pereneseniu nedwyżymosty, a za toje selaństwu daje sia pilhu w toj sposib, szczo jemu pryznaje sia pewnyj procent opustu z należytosty pry pewnych pereneseniach.

I tu, szczo sia trywialno wyrażu: »Ne stała szkira za wyprawu«. Bo szczo pry poodynokich opustach selańskich nawit pry sprawedływim zastosowaniu zakona mih selanyn zyskaty ne buło w proporcyi z tym, szczo inszi własztyteli nadwyżymosty strateły.

I z toho powodu pryjszło po mistach podorożenie realnosty, czerez toje po mistach stagnacya w ruchu budowy, czerez toje utrudniaje sia kredyt, bo teper nijakich pilh ne ma pry pereneseniach chotiajby realnist toho samoho dnia zistała kupłena i toho samoho dnia zaraz druhyj raz prodana.

Ti krywdy ne riwnoważut pilh danych selanam, kotri sut duże mali a kotrych wykazawjem wyższe selaństwo ne doznaje, bo musyt sia upomynaty.

A szczo to znaczyt upomynaty sia? To znaczyt podanie robyty o dyferencyu kilkonajciat abo kilkadesiat krajcariw, se znaczyt zapłatyty za podanie guldena abo i szcze bilsze.

To ne jest otżeż pilha, kotraby mohła riwnoważyty szkody pry prodażach nedwyżymostej.

Pozajak skazano tohdy, szczo znesenie tych opustiw pry pereneseniu nedwężymostej ne nastupyło raz na zawsze, ałe na jakijś czas, jabym chotiw, szczoby Wysokij Sojm zapytaw Prawytelstwo, jak dowho toj czas maje trwaty i koły win skinczyt sia. Zdaje sia meni, szczo tilko 4 roki prysporyły Wysokomu Skarbowy derżawnomu tilko dochodu, szczo Wysokij Skarb, jako zaspokojenyj, mihby wże daty podatnykam jakuś pilhu. Dlatoho stawlaju ślidujuczu rezolucju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by w drodze ustawodawczej wprowadził na nowo w życie instytucye opustów dla przeniesień w krótkich peryodach czasu.

Koły wże jeśm pry hołosi, chotiwbym kilka słiw szcze wyskazaty z zahalnoho stanowyska zakoniw podatkowych a takoż o zakonach i należytostiach.

Wid roku 1850 obowiazuje u nas prowizorycznyj zakon o należytostiach. My do awstryjskich prowizoryj duże prywykły i duże dobre znajemo, szczo to jest awstryjska prowizorya, ałe ta prowizorya istnije wże wid piw sotlitia, a to nawit i w Awstryi za dowho (*Wesołość. — Głosy bardzo słusznie!*)

Oczywydno szczo do toho zakona wid toho czasu wydano mnożestwo rozporiadżeń, dekretiw, dodatkowych nowel, ustaw i z toho wsioho wyrobyw sia takij chaos, szczo ne łysz ne każu laik ałe nawit jurysta, nawit czołowik poświaczajuczyj żytie ciłe finansowym sprawam ne znaje tych zakoniw (*Głosy: tak jest*). Ne znaju w czyim interesi łeżyt takij stan (*P. Maiss: Pewnie nie w naszym*) ałe w derzawi prawńoj, w derzawi dobre zorganizowanoj ne powynen istnuwaty zakon znanyj odynyciam jak egipskim braminam i rymskim auguram. Jesły majemo w zako-

ni skazane, szczo ignorantia iuris nikoho ne zwalńiaje i kożdyj pokutuje, jesły prawa ne znaje, to naj prawytelstwo postaraje sia, szczoby jesły ne kożdyj poodynokij obywatel, to prynajmensze jurysta ustawu mih znaty, szczoby maw sposibnist poznakomyty sia z postanowamy zakona. Dlatoho dumaju, szczo duże oprawdanyj bude postulat zi storony Wysokoho Sojmu postawłenyj do prawytelstwa, szczoby preciń raz prystupyło do skodyfikowania tych mnohych rozporiadżeń ministeryalnych, tych wsich dekretiw nadwirnych, tych wsich nowe i dodatkiw w oden odnołytyj zakon o należytostiach, kotryjby jasno i dokładno daw piznaty, szczo maje obowiazuwaty chorożan.

(*P. Maiss. Rząd tego nie zrobi*).

Dlatoho stawlaju ślidujuczu rezolucju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do wydania jednolitej ustawy a należytościach skarbowych.

(*Głosy*: *To nie tak rychło nastąpi*).

W kincy i zi stanowyska selańtwa a imenno zi stanowyska selańtwa wschidnoj czasty kraju ne możu pry toj nahodi pomynuty odnoj sumnoj obstawyny.

Imenno pidnesty muszu nadzwyczajno nekorektne postupowanie własnej i orhaniw skarbowych i podatkowych w stycznosty z naszym selańtwem.

I chto baczyw, chto czuw jak pan urjadnyk podatkowyj toho chłopa traktuje, musyt sia oburyty na te i dywyty sia i czudowaty, szczo w Awstryi, tam hde czołowik daje swij hrisz, hde podatky sut nadzwyczajno utiażływi, hde podatkiw chłop ne może nawit opłaty z dochodiw hruntu i hde neraz chłop musyt chudobu pozbywaty, szczoby łysz stiahnuty koneć do kińcia i należytist podatkowu w czasi zapłatyty, szczo toho podatnyka tak złe, neludzku traktuje sia.

Kożdyj z nas znaje, szczo selanyn nasz jest dobrym podatnykom, szczo pamiataje o swoim obowiazku i szczo na czas prynese swij tiażko zapraciowanyj hrisz do sztajramtu, ałe jakie traktowanie jeho tam czekaje.

Jeho traktujut w tim Stajramti hirsz chudoby. Jabym maw duże czysłenni fakta, kotribym tu mih nawesty szczo do toho traktowania. Ot w poślidnych dniach dijszow do mojij widomosty oden fakt z Żabioho, de pid tym wzhladom sławnyj je urjadnyk Łuckyj, kotryj odnoho selanyna, szczo żadaw poświdczenia na zapłaczenyj podatok, potraktuwaw takim duserom, jakoho ja tut' ne widważywbym sia powtoryty. Duże wypadkiw toho roda znaju i ja sam baczyw, jak toho bidnoho selanyna kotryj neraz o hołodi i chłodi na morozi ciłyj deń czekaje pid Sztajramtom, traktuje sia. Ne każu wże o sekwestratorach podatkowych, kotri nyni ignorujut' ciłe zakonodawstwo. Dla nych ne obowiazujut' żadni zakony ni prawa. Nyni postanowy zakona egzekucyjnoho, kotryj koneczno do żytia potrebni predmety wid egzekucji wyłuczuje, w zastosowaniu do selaństwa naszoho sut łysze mytologjeju. Na se żaden egzekutor ne uważaje, ne czysłyt' sia z tim, szczo pewni najpotribnijszi riczy piśla zakona zabyraty ne można i taki riczy prawylno egzekutory zabyrajut'. A jesły jeśmo, pry tim, szczo radymo nad podatkamy, to ja muszu riszuczyj apel postawyty do prawytelstwa, szczoby peresterihało takoż obchodżenia sia i traktowania selaństwa czerez własty i orhana podatkowi i w sim naprjami stawlaju ślidujuczu rezolucju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by najściślej przestrzegał, ażeby zachowanie się władz podatkowych i ich organów wobec podatników zwłaszcza ze sfer włościańskich odpowiadało powadze urzędów i godności obywatelskiej podatników i by wszelkie wykroczenia w tym kierunku najsurowiej karał.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są poparte. Żąda kto jeszcze głosu.

P. **Krzysztofowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krzysztofowicz.

P. **Krzysztofowicz.** Wysoka Izbo!

Dwie mamy opinie na polu nauki socyalnej, które są sobie wręcz przeciwstawione. Jedna objektywna stawia sferę interesów indywiduum obok interesów ciał kollektywnych jak państwo, szkoła i kościół, jedno kosztem drugiego nie powinno żyć i rozwijać się, druga opinia indywidualistyczna pozwala wybujać indywiduum jednemu ponad drugie, zwalczać je, wyzyskać, a na wet zniszczyć. Otóż znamieniem pierwszej opinii jest harmonijny rozwój jednostek, niewykluczający współubiegania się na drodze do postępu i doskonałości, druga opinia toleruje walkę między indywiduami, walkę na polu kościelnem, państwowem i szkolnem, przypuszczając, że z takiej dzikiej nieokiełznanej waśni wypłynie dobro ogólne. Oczywiście, że tylko pierwszej opinii trzeba nam przyznać słuszność a opinia ta zastosowana do gospodarki skarbowej daje nam pewną zasadę Zasadą tą jest, że jeśli błędem byłoby głodzić państwo na rzecz pojedyńczych jednostek gospodarskich niepaństwowych, to

znów byłoby jeszcze większym błędem zbyt obficie chcieć żywić państwo na szkodę tych różnych cząstkowych indywidualnych i zbiorowych gospodarstw niepaństwowych.

Logiczny stąd wynik, że miarą wskazaną dla jednych jak i dla drugich jest ekonomicznie proporcyonalne pokrycie tych wszystkich potrzeb państwowych i niepaństwowych. Tę harmonię utrzymać, jest zadaniem naszych budżetów konstytucyjnych i przed fiskalizmem w takim kierunku chroni nas konstytucya.

Ale jest jeszcze inny fiskalizm, który niejako historycznie się wytworzył, który polega na wadliwem wykonywaniu ustaw, który jest chorobą głęboko zakorzenioną i niszczy nasze siły społeczne i ekonomiczne. Na ten fiskalizm złożyło się dużo przyczyn, które słusznie i dobrze przedstawia sprawozdanie komisyjne. Nie jest mojem zadaniem przechodzić wszystkie kategorye i rodzaje podatków i czynności skarbowych. Chciałbym jednak wykazać ujemne strony tego fiskalizmu na 2 kategoryach podatków: na podatku gruntowym i domowo-klasowym. A opieram się w tej mierze na obfitym materyale przedłożonym ankiecie przez hr. Maurycego Mycielskiego. Z naciskiem zaś zaznaczam, że wszystkie ujemne strony są tam udokumentowane faktycznemi danemi i konkretnymi wypadkami.

A więc proszę Panów, dziś my, a najwięcej mali rolnicy i włościanie, faktycznie nie wiemy, co i za co mamy płacić, z jakiego tytułu i nikt nie wie, gdy raz zapłacił, czy kiedyś po kilkunastu latach nie spadnie na niego jakaś dawna zaległość, jak grom z jasnego nieba. Często się to zdarza, że gdy nieruchomość jakaś przechodzi z ręki do ręki na kilku lub kilkunastu nabywców, ostatni z nich otrzymuje nagle wezwanie do zapłacenia należytości zalegającej od szeregu lat.

Oczywiście co ma zrobić? musi zapłacić, a wytacza pozew swemu poprzednikowi i wygrywa spór wraz z kosztami. Ten znowu skarży swojego poprzednika, znowu wygrywa spór wraz z kosztami i tak dalej idzie w tym łańcuchu; aż wreszcie dojdzie się do któregoś z tych poprzednich posiadaczy, który już rady sobie dać nie może, bo on już poprzednika nie ma, gdyż ten umarł lub wyniósł się za granicę do Ameryki lub Bośnii i t. p.

W tento sposób rolnicy ponoszą znaczne szkody.

Dawniej wydawano nakazy płatnicze, a w nich wymienione odnośne arkuszyki posiadłości, można więc było się łatwo z nich zoryentować, co jakim tytułem ma się płacić. Dziś tej możności nie ma. Jeżeli jest jakaś zaległość podatkowa, to posyła urząd podatkowy kawałek papieru zadrukowanego, zwany „kartą upomnienia“, często bez podpisu i wymienienia urzędu, a tylko z lakonicznem nadmieniem kwoty, jaką się ma zapłacić.

Tak samo w kiążeczkach podatkowych kwituje się tylko gołosłownie kwotę wypłaconą, a nie wymienia się, do czego się ona odnosi.

Dawniej przynajmniej była wielka łatwość informowania się i prostowania pomyłek. Dziś zaś trudno otrzymać w urzędzie jakieś wyjaśnienie; i nie można się nawet dziwić, że ten urzędnik przemęczony kilkunastugodzinną pracą jest nieraz opryskliwym.

Kładę więc nacisk na tę złą i niedokładną książkowość i buchalteryę podatkową, która powoduje, że często sam nawet urzędnik nie wie, co kto ma do płacenia.

Dlatego często zdarza się, że jeden płaci za wiele, a drugi za mało. Jednem słowem panuje wielki chaos.

Chaos ten należy usunąć przedewszystkiem przez zmianę książkowości tak, aby dawała lepszy pogląd, tudzież przez polecenie urzędnikom, żeby udzielali każdemu potrzebnych informacyi.

Istnieje brak kont. Wszak należytość odnosząca się do jednej osoby powinna być ujęta w jednej rubryce. Tego nie ma. Daje się to we znaki, szczególnie większym właścicielom, jeżeli przesyłają większe kwoty na pokrycie rozmaitych kategoryi podatków, w urzędzie składają nieraz to wszystko na jedną kategoryę, a natomiast inne kategorye podatku niepokryte egzekwują, nadpłata zaś w jednej kategoryi podatku pozostaje bez pożytku dla podatnika.

Co do egzekucyi, to już szan. mój przedmowca wykazał rozmaite nieprawidłowości.

Ja muszę to wzupełności potwierdzić. Egzekutor jest urzędnikiem niższej kategoryi i mandat swój niewdzięczny spełnia z największą surowością; chodzi mu jedynie o to, żeby jak najwięcej pieniędzy ściągnąć. Do pomocy używa naczelnika gminy, i tak ten naczelnik, który ma strzedz prawa, dopomaga do łamania tego prawa.

Fantują więc rzeczy wyjęte w myśl utsawy z pod egzekucyi, a niezbędne do utrzymania i prowadzenia gospodarstwa, ostatni nawet korzuch, jedyną krowę, narzędzia rzemieślnicze i t. p. Największem zaś złem jest, że gdy biorą pieniądze, to zabierają

zarazem i książeczki podatkowe, ten jedyny dokument i środek obrony w ręku podatnika przeciw niesłusznym nagabywaniom. Książeczki te leżą masami w urzędzie podatkowym na szafach, pułkach i t. d. i często zdarza się, że niejedna z nich się zagubi, tymczasem zdarza się, że przychodzi do wsi znowu egzekutor, a podatnik wtedy nie ma czemś się obronić.

Postępowanie to świadczy o lekceważeniu ludności.

Więc tutaj należałoby przedewszystkiem domagać się tej zmiany, aby tylko urzędnikom obznajomionym z przepisami prawnymi, umiejącym i chcącym ich przestrzegać poruczano egzekucye, aby kwitowano na miejscu kwoty pobrane już w samych gminach a nie zabierano książeczek.

A teraz kilka słów o ewidencyi podatkowej. Jest ona całkiem wadliwa z tego powodu, że brak sił odpowiednich do przeprowadzenia zmian, jakie zachodzą w posiadaniu nieruchomości. W myśl ustawy każda zmiana zaszła winna być przeprowadzona jak najszybciej, aby na rok następny każdy według swego posiadania mógł opłacać podatek.

Tymczasem tak nie jest! Nieraz upływa szereg lat, a zmiany, jakie zaszły, nie są przeprowadzone, dziwić się temu nie można. Bo jeżeli weźmiemy na uwagę, że na jednego geometrę przypada przeciętnie 50 gmin, 150.000 parcel, zaczem ze 150 dni może poświęcić dla każdej gminy około $2^1/_2$ dnia, a nieraz pomiar zajmie połowę tego czasu, to okazuje się, że nie ma możności wykonać tego, co ustawa poruca geometrom do wykonania. Wreszcie biurokratyzm także pogarsza tę rzecz, gdyż każdy geometra ma przepisany plan podróży, tak że nie może dłużej lub krócej zatrzymać się w gminie, to mu przepisano i ma za małe „pauszale“, — dla dyurnistów.

Z tego powodu wynika wiele złych konsewkwencyi, a mianowicie, że nie tylko księgi podatkowe, ale także księgi hipoteczne są niezgodne ze stanem faktycznym posiadania. Zamętowi panującemu na tem polu należałoby najszybciej zaradzić.

Domagać się przeto należy większej ilości geometrów, żeby to, co ustawa nakazuje, mogło być w czas i dokładnie wykonane.

Taksamo i w zakresie podatku domowo-klasowego zachodzą znaczne wadliwości, które tylko tym formalnościom biurokratycznym, przepisać należy.

Nie wydaje się bowiem rzeczą trudną przeprowadzić kataster domów za pomocą ich spisu, obliczenia ilości ubikacyi tychże, następnie czuwać, aby reklasyfikacya od czasu do czasu była dokonywana.

A przecież ileż to wypadków jest takich, że pomimo zniesienia domu, płaci się przez szereg lat podatek od domu, który nie istnieje. Ileż razy zdarza się, że jeden płaci za dwa domy, mimo że żadnego nie posiada, a drugi za żaden dom nie płaci mimo, że go posiada.

A teraz ustawa o wolności od podatków! Wszystkie domy nowe w myśl ustawy wolne są od podatków przez lat 12, a jak mało włościan korzysta z tego, mimo informacyi, których im Wydziały powiatowe udzielają!

Pochodzi to stąd, że formalności biurokratyczne utrudniają wnoszenie podań; władze bowiem wymagają tylu świadectw, atestów i tylu różnych alegatów, że rzeczywiście włościanin nie jest w możności sprostać tym wymogom.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby zwierzchności gminne mogły to uczynić, żeby spisywały domy nieistniejące i nowo zbudowane i w ten sposób, ryczałtowo i sumarycznie zebrany materyał, oddawały władzy do załatwienia.

Wysoka Izbo! Kupiec, czy fabrykant, jeżeli ma coś od nas do żądania, to przedkłada rachunek, a rachunek jest udokumentowany powołaniem się na fakturę przesyłki.

Kupiec ten, jeżeli zajdzie pomyłka to prostuje ją; jeżeli zajdzie tego potrzeba, daje wyjaśnienie. Pytam, dlaczego państwo i tylko państwo, w tej mierze tak niedokładnie nas obsługuje, dlaczego wyjaśnień odmawia, dlaczego z taką trudnością prostuje pomyłki wszelkie?

Wszak wiemy, co to jest karta upomnienia, na którą jeżeli się nie reaguje, następuje cios: egzekucya.

Wszak płacimy z naszych podatków funkcyonaryuszów i sądzę, że mamy prawo domagać się, by administracya udzielała pieczy i ochrony dla naszej pracy wytwórczej. Dlaczegoż pytam, jeżeli ktoś posiada jedną nieruchomość, płaci nietylko od tej, którą posiada, lecz często także i od drugiej!?

(P. Rotter: *Tak jest!*)

Dlaczego, jeżeli omyłka zostanie stwierdzona, nie zwraca się wprost tej nadpłaty rolnikowi w błąd wprowadzonemu, ale odsyła się go na drogę prawa!

Mnóstwo takich wykrzykników, pytań i narzekań daje się słyszeć i to całkiem słusznie!

Powiadają, że administracya podatków państwowych nie rozporządza dostateczną ilością sił, by sprostać mogła zadaniom nałożonym na nią przez ustawę! Ależ administracya najmniejszego folwarku musi być wyposażona w wszystkie konieczne środki, musi mieć dostateczną ilość sług, nadzorców, odpowiedni inwentarz i tylko w takim stanie, pod tymi warunkami, może odnosić sukcesy, wykazywać coraz wyższą rentę.

Każdy folwark, w którym administracya nie jest w ten sposób urządzona, musi zmarnieć, a z czasem dochodzi do tego punktu, że zarówno posiadłość jak i właściciel upaść bezwarunkowo muszą.

Natomiast folwarkowi dobrze zagospodorowanemu nie szkodzą klęski i ciosy, bo znajdują odparcie w żywotnych siłach tego folwarku. Dlaczego, pytam, jedynie administracya państwowa czyni oszczędności tam, gdzie nie są wskazane, a są wprost rozrzutnością? dlaczego oszczędza się na tych siłach niezbędnych do przeprowadzenia ustaw tam, gdzie dobro milionów zawisło od tego?

Pytam zarazem, dlaczego funkcyonuje ta maszyna państwowa tam dobrze, gdzie idzie o dobro skarbu?

Dlaczego ta śruba podatkowa tak ciśnie dobrze i wyciska ostatni grosz z kieszeni tego podatnika? Są to Panowie stosunki, które muszą pociągnąć za sobą złe konsekwencye, siła podatkowa, która dziś zasila sokami żywotnymi organizm państwowy musi zmarnieć, to źródło dochodu musi wysychać.

Dodać winienem, że znaczenie i powaga władzy i państwa musi upadać i musi ferment rozgoryczenia, jaki stąd powstał wśród społeczeństwa, coraz większe przybierać rozmiary.

Powiedziano raz, że Francyę zwyciężył niemiecki nauczyciel.

Ja powiem i dodam do tego, że nie tylko nauczyciel, ale zwyciężył ją także dobry administrator, który nie panem był tej ludności, ale jej przyjacielem, obrońcą, jej dobroczyńcą.

Nie jest mojem zamiarem roztrząsać podatki, które zostały w r. 1896 zreformowane. Lecz nie mogę nie zaznaczyć, że od tego czasu i rolnik i kupiec i przemysłowiec przechodzi rzeczywiście drogę krzyżową, że są narażeni na wiele szykan, weksacyi i udręczeń. Praca wytwórcza na wsi z pewnością byłaby bardzo przyjemna i wdzięczna, gdyby nie ten ciągły kontakt z organami władzy podatkowej, który tę pracę naszą zatruwa goryczą.

(*P. Sozański*: *Bardzo słusznie.*)

Nie ma prawie miesiąca, czasem tygodnia, aby rolnik nie był zarzucany rozmaitymi fasyami, formularzami, kwestyonaryuszami, które trzeba w pewnym terminie pod grozą kary wypełnić.

(*P. Buynowski: Słusznie.*)

A znam takich, którzy otrzymawszy t. z. ustorkowanie fassyi, w której zarzucano wprost kłamstwo najrzetelniejszemu zeznaniu dochodu, (*P. Rotter*: *Niestety, tak!*) doznawali drżenia nerwowego; oburzenia swego nie byli w stanie opanować.

(*Głos: Słusznie!*)

W swoim czasie, gdy sprawa wadliwości podatków była przed trzema laty na porządku dziennym, wyczytaliśmy nauczkę w gazecie urzędowej, że to są rzeczy zbyteczne, (*P. Buynowski*: *Oho.* — *P. Rotter*: *No proszę!*) wszakże ochroną są rekursa.

(P. *Sozański*: *Śmieszna rzecz!* P. *Rotter*: *Dziesięć lat trwają*).

Ale rekursa egzekucyi nie wstrzymują, a załatwia się je dopiero po długim szeregu lat, a tymczasem krzywda zostaje krzywdą, (*P. Rotter: Albo się ich wcale nie załatwia!*) i obrony nie ma żadnej. A musimy także zważyć, że nieraz niezamożny obywatel, zmuszony zapłacić taką należytość, jakiej od niego wymagają, nieraz się na ten cel zadłużyć musi i to przyprawia go nieraz nawet o ruinę majątku.

(*P. Rotter*: *Procentów mu nie zwrócą!*)

To są rysy fiskalizmu, na które słusznie możemy narzekać, i zaradzenia im słusznie domagamy się.

Kończąc swoje przemówienie, pozwolę sobie powtórzyć słowa, może trywialne, jednak wypowiedziane przez kogoś w tej myśli, że i na tej drodze szukać należy obrony przeciw fiskalizmowi.

Powiedział raz ktoś: «Niech sprawa kopci, żeby się tylko ciągle przypominała władzy«. Moi Panowie! Ja powiem: Nie! niech nie kopci ale niech zabłyśnie jasnym płomieniem, niech w tem oświetleniu władza ujrzy całą szpetność dróg i środeczków, którymi zdąża do wyśledzenia prawdy! Niech zrzuci z siebie te brzydkie szaty inkwizytorskiej działalności, a wstąpi na szeroki gości-

niec otwartości, zaufania i sprawiedliwości, a tam spotka niezawodnie nie tylko tych, którzy są bezwzględnymi wyznawcami prawdy, ale także tych, którzy tylko w obronie własnej, tylko w obronie przed zakusami władz za daleko idącymi, trzymali się w rezerwie i kart swoich nie odsłaniali. Wtedy ta moralność podatkowa, o której się tyle mówi, zapoczątkowana przez stronę silniejszą, bo przez władzę, (*P. Rotter: Tak!*) będzie nietylko hasłem i ideałem niedoścignionym lecz stanie się faktem i rzeczywistością, (*Huczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Fruchtmann.

P. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

Nie chcę swem przemówieniem zabrać wiele czasu Wysokiej Izbie i ograniczę się tylko na jednej krótkiej uwadze.

W sprawozdaniu komisyi podatkowej na stronicy 3. znajduje się ustęp, który wskazuje na fakt, dla nas nadzwyczaj dotkliwy. Podnosi bowiem komisya podatkowa w swojem sprawozdaniu, że Austrya przeprowadzając t. zw. reformę podatkową, poszła jak zwykle, za przykładem sąsiada, Prus Ale idąc za tym przykładem utknęła w połowie drogi.

Prusy, wprowadzając nowy podatek osobisto-dochodowy, zrzekły się podatku domowego i gruntowego, przenosząc go na ciała samorządne. Austrya tego nie uczyniła: zaprowadzając nowy podatek, zatrzymała dawne, nie przenosząc ich na ciała samorządne.

Żałuję, że komisya podatkowa nie wysnuła stąd żadnych wniosków i nie postawiła rezolucyi także pod tym względem. Byłaby się ona bardzo przydała.

W Wiedniu przy uchwalaniu podatków idą do ostatecznych granic możliwości obciążania tak, że już dalej iść nie można.

Podatek wyskany do ostatecznych granic przychodzi do nas ze wszystkiemi swojemi wadami i to złe, które w tym podatku tkwi, potęguje się u nas jeszcze bardziej w stosunku geometrycznym, prowadząc do niesłychanego ucisku podatkowego przez to, że my do podatku przez się uciążliwego i wadliwego dodajemy jeszcze wysokie dodatki krajowe, powiatowe, gminne, szkolne, drogowe i t. d. tak że dodatki więcej niż w dwójnasób pierwotny podatek państwowy zwiększam.

Gdyby się rząd rzeczywiście starał o sanacyę finansów ciał samorządnych, dałby im jakieś źródła dochodu n. p. podatki realne, coby było wielkiem ułatwieniem, bo nie bylibyśmy zmuszeni tak daleko iść z dodatkami do podatków — i zaprzestać lub złagodzić przynajmniej nieracyonalną i niezdrową gospodarkę z dodatkami do podatków.

Sądzę, że trzeba tu wdrożyć jakąś akcyę osobną w tym kierunku. Sprawa, którą poruszyłem jest zbyt ważną, aby ją dorywczo załatwić podczas dyskusyi nad innymi wnioskami, nie nadaje się więc do dyskusyi i dlatego też nie mogę jej w mojem teraźniejszem przemówieniu szerzej traktować, nie stawiam też żadnego pozytywnego wniosku i pragnę tylko zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu i czynników do tego powołanych na to, by w tej sprawie inicyatywę powzięli. Rezolucyi żadnej nie stawiam, bo zdaje mi się, że do całego systemu wniosków komisyi podatkowej taka rezolucya przyczepić się nie da.

Powtarzam, zabrałem głos tylko, ażeby na rzecz tak wielkiej wagi zwrócić uwagę i wyrazić życzenia, aby mój głos znalazł uwagę tam, gdzie należy, aby czynniki do tego powołane tą sprawą się zajmowały i ją na tę drogę sprowadziły, na której ona kroczyć powinna.

Marszałek. Głos ma p. Tyszkiewicz.

P. **Tyszkiewicz.** Wysoka Izbo!

Korzystając z dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych, pozwalam sobie zabrać głos, aby zwrócić uwagę Wysokiej Izbie na różne nieprawidłości, popełniane prawie na każdym kroku przez władze I. instacyi przy wymiarze podatków.

Wszystkie państwa i kraje posiadają różne ustawy, na podstawie których ludność ma się rządzić, ustawy, które normują stosunek jednych do drugich stosunek ludności do państwa i na odwrót.

Obowiązkiem władzy jest przestrzeganie ścisłego i sprawiedliwego wykonania ustawy, a im to wykonanie jest lepsze, ściślejsze i sprawiedliwsze, to tem więcej czuje się ludność swobodną i zadowolną. Nie ma też na świecie przyjemniejszego uczucia, jak uczucie zadowolenia.

U nas jednak w kraju nie można powiedzieć, ażeby pod względem wykonania ustaw podatkowych istniało uczucie zadowolenia, przeciwnie na każdym kroku i we wszystkich sferach słyszy się ciągłe narzekanie na złe i niewłaściwe wykonanie ustaw podatkowych, na różne niesprawiedliwości

popełniane przez władze podatkowe I instacyi przy wymierzaniu i ściąganiu podatków

Narzekania te są słuszne a postępowanie władz wywołuje rozgoryczenie posunięte nieraz do ostateczności.

Czas już najwyższy, ażeby wszyscy ludzie dobrej woli zwrócili na ten stan rzeczy baczniejszą uwagę i położyli kres temu postępowaniu, gdyż tak dalej iść nie może. Większość ustaw podatkowych jest tak niejasną i może być tak dowolnie tłómaczoną, że zwykłemu śmiertelnikowi jest rzeczą niemożliwą w ustawach tych się rozeznać. Władze zaś podatkowe interpretują prawie zawsze ustawę na niekorzyść opodatkowanego.

Między obowiązującemi ustawami a praktyką władz skarbowych jest wiele rażących sprzeczności, które wychodzą zawsze na niekorzyść opodatkowanego. I tak, w wielu gminach istnieje wadliwy i szkodliwy stan, skutkiem nieporządków w katastrze domowo-klasowym, (*Głos: tak jest*) prowadzonym przez c. k. urzędy podatkowe. Kto inny płaci podatek, a kto inny jest właścicielem. Opieszałość i niedbalstwo urzędów podatkowych posuwa się nieraz tak daleko, że nawet w księgach płatniczych zapisany jest inny właściciel, niż w katastrze t. zw. spisie domów i t; d.

(*Głosy*: *tak jest*!)

Krajowa Dyrekcya Skarbu powinna zarządzić rewizyę katastru domowo-klasowego i złe jak naprędzej usunąć.

Przy egzekucyi podatków, zdarzają się częste nadużycia w ten sposób, że egzekutor podatkowy, nie będąc osobiście na miejscu u restanta, zajmuje protokolarnie jego ruchomości pod dyktatem wójta lub policyanta, wskutek czego potem, gdy egzekut chłop dotyczącą ruchomość, nie wiedząc o jej egzekucyjnem zajęciu, przed otrzymaniem edyktu sprzeda, włóczy się go po sądach za przekroczenie z §. 1. ustawy z r. 1883 o usunięcie rzeczy z pod egzekucyi, przez co obok wstydu naraża się go na straty materyalne i stratę czasu. C. k. władze podatkowe powinny więc zwracać więcej uwagi na egzekutorów podatkowych i badać gruntowniej relacye nie tylko co do treści, lecz co do autentyczności podpisów na nich przez wójta i taksatorów umieszczonych, a winnych pociągnąć do dyscyplinarnej odpowiedzialności.

Egzekucya polityczna, względnie ci, co ją przeprowadzają, nie uwzględniają przepisów ordynacyi egzekucyjnej z 27/V 1896 w przedmiocie rzeczy wyłączonych z pod zajęcia. Przedmiotem egzekucyi jest często ostatnia krowa, niezbędna garderoba lub pościel, choć ustawa wyraźnie przedmioty te z pod zajęcia egzekucyjnego wyłącza.

Przy sporządzaniu i przeprowadzaniu dochodzeń w sprawach powszechnego podatku zarobkowego ciągnie się i wzywa opodatkowanych z miejscowości o kilka mil od starostwa odległych, choć powinno się je sporządzać na miejscu komisyjnie, bo opodatkowany traci mniej czasu, a dochodzenie władzy podatkowej może być konkretniejsze. Dochodzenia w takich wypadkach powinny być zrobione na miejscu, przez wysłanego w tym celu urzędnika.

Przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego dzieją się także liczne nadużycia. Przy przeprowadzeniu dochodzeń nie są wzywani mężowie zaufania, wybrani po myśi §. 199 ustawy z 25. października 1896, którzy w miastach ponad 10.000 mieszkańców mogą być wybrani przez Radę miejską, dla innych miejscowości przez Radę powiatową.

Panowie inspektorowie nie powołują w myśl ustawy wybranych mężów zaufania lecz posługują się ludźmi, przez siebie wybranymi, nieraz pod każdym względem lichemi indywiduami, którzy są nieraz powolnem narzędziem w ręku pana inspektora i dają takie informacye, jakie sobie życzy mieć pan inspektor.

(*Głosy. Tak jest*).

C. k. Dyrekcye skarbowe powinny wezwać podwładne sobie władze podatkowe do ścisłego przestrzegania wyżej wymienionego przepisu, a urzędnikow, nie stosujących się do tego, pociągnąć do pyscyplinarnej odpowiedzialności.

W komisyi podatku osobisto dochodowego, oprócz przewodniczącego, którym jest zwykle inspektor podatkowy i który jest zarazem referentem, zasiada 6 członków, mianowanych przez Rząd, w przeważnej części urzędnicy, a więc ludzie zależni i 6 członków z wyboru.

Przewagę przy komisyi ma więc zawsze pan inspektor. Lecz i to mu nie wystarcza, bo przy wyborach do komisyi wytęża nieraz swój umysł, używa wszelkich kruczków, ażeby między członkami wybranymi mieć jeszcze więcej ludzi sobie oddanych.

Mógłbym tu opowiedzieć cały szereg wyborów w ten sposób przeprowadzonych. Między innemi dzieje się to w ten sposób,

że przy każdych wyborach wolno jest wyborcom porozumieć się, kogo chcą wybrać. Tymczasem władze podatkowe robią nadzwyczajne utrudnienia. Przy wszystkich n. p. wyborach jest na kilka dni przed wyborem wyłożona lista uprawnionych do głosowania w starostwie do przejrzenia.

Tymczasem znam fakt, że przy wyborze pewnym do komisyi podatku osobisto-dochodowego pan inspektor zamknął listę uprawnionych do głosowania do biurka i nie chciał jej nikomu pokazać.

Według ustawy listy uprawnionych do głosowania mają być na 14 dni przed wyborem wyłożone w Starostwie do przejrzenia dla użytku opodatkowanych, zaś według rozporządzenia ministeryalnego z r. 1898 mogą być wydawane odpisy tych list.

Znam taki wypadek, gdzie pan inspektor wcale listy wydać nie chciał, nie chciał dopuścić do porozumienia się wyborców co do osoby kandydata.

Następnie w dniu wyboru rozesłał pan inspekter faktorów, którzy pod groźbą złych następstw wyrywali wyborcom kartki legitymacyjne, a pan inspektor wprowadził do komisyi członków takich, którzy przez opodatkowanych wcale nie byli upragnieni.

Postępowaniu takiemu powinien być położony kres, a wybory powinne być tak, jak wszelkie inne, przeprowadzone w starostwie przez urzędnika politycznego.

Postępowanie niejednego inspektora w czasie obrad komisyi urąga nieraz wszelkim przepisom ustawy, z którymi on się często liczyć nie lubi.

Władza podatkowa uważa z zasady przedłożoną fasyę za fałszywą i p. inspektor próbuje według swego widzimisię wysokość zeznanej kwoty dowolnie podnosić.

Postępowanie takie nie tylko jest niesłuszne, lecz niesprawiedliwe i ludność opodatkowaną w najwyższym stopniu krzywdzące. Do opłaty podatku osobisto-dochodowego są nieraz pociągani ludzie, którzy do tej kategoryi zupełnie się nie kwalifikują.

I tak w pewaym powiecie wymierzył pan inspektor podatek osobisto-dochodowy 11 nauczycielom szkoły ludowej, przyjmując ich dochód roczny od 1213 do 1219 K.

Wszelkie przedstawienia tych nauczycieli, że tak wysokiego dochodu nie mają, pozostały bez skutku. Dopiero gdy z aktów szkolnych okazało się, że płaca tych nauczycieli wynosi 1100 K., zatem kwotę nie podlegającą wymiarowi podatku osobisto-dochodowego, zostali ci nauczyciele zwolnieni od placenia podatku

Znam także wypadek taki, że pewnego kancelistę, który ma pensyę 1080 K, jest właścicielem kawałka gruntu i domu, którego 2 pokoiki odnajmuje i dochodu tego nie fasyonował, wezwał p. inspektor i zażądał od niego wyjaśnień co do dochodów, zwrócił mu uwagę, że ma kawałek gruntu, który mu zapewne daje jakiś dochód i zapytał, ile ten dochód wynosi. Kancelista ów odpowiedział mu na to, że nie wie ile ma z tego gruntu dochodu, bo ma go na własne potrzeby, a na dalsze indagacye p. inspektora podał wartość zebranych z tego gruntu produktów na 60 K. Otóż p. inspektor całą kwotę tę 60 K doliczył mu do pensyi, nie potrącając kosztów uprawy, nasion i t. d., tak samo i czynsz cały za wynajmowane 2 pokoiki wraz z meblami i nie zwrócił mu uwagi, że z kwoty tej może sobie potrącić wydatki na reparacyę, asekuracyę i za zniszczenie mebli. I w ten sposób temu kancelíście, który ma 1080 K pensyi, wymierzył p. inspektor podatek od rzekomego dochodu 1.360 K.

To jest krzywdząca niesprawiedliwość.

Następnie znam jeden wypadek, jak to opodatkowano przedsiębiorcę z pewnego miasteczka, który fasyonował swój dochód roczny na 4.000 K. Ale przedsiębiorca ten jednego roku stracił cały swój kapitał tak, że nie miał z czego żyć. P. inspektor mimo to wymierzył mu wówczas od 3.000 K podatku, a zapytany, jakiem prawem to uczynił, odpowiedział, że za podstawę wymiaru wziął przeciętną z 3 ostatnich lat, a mianowicie za 2 lata po 4.000 K, a za ostatni 1.000 K. Rzeczywiście przeciętna ta mogła wynosić 3.000 K, ale wobec faktu, że przedsiębiorca ten stracił cały swój kapitał, powinien był być zupełnie od opłaty podatku uwolniony.

Takich faktów można naliczyć bardzo wiele.

Szczęśliwym może się nazwać powiat, jeżeli w komisyi posiada 2 lub 3 ludzi swoich, którzy przy jakiej takiej znajomości ustawy powstrzymują choć w części zapędy p. inspektora, lecz wiele jest powiatów, gdzie komisya nie jest w stanie lub możności opodatkowanych należycie obronić Cóż się wtedy dzieje? Strona opodatkowana nie ma nieraz możności i środków do wniesienia rekursu, a jeżeli nawet rekurs wniesie, to p. inspektor w roku następnym znowu podatek podnosi.

Nadużyciom tym więc władz podatkowych powinien już być jak najprędzej położony koniec. Koniecznem jest, żeby wyższe władze skarbowe były o tych rozmaitych nadużyciach jak najczęściej i najskrupulatniej informowane. Mam nadzieję, że w razie gruntownego informowania wyższa władza wypadki te zbada i złe usunie. Nadzieję tę stwierdzam tym faktem, że w kilku wypadkach byłem u Ekscelencyi p. wiceprezydenta Korytowskiego, który, po przedstawieniu i zbadaniu sprawy, rzecz pomyślnie załatwił. Trudno jednak, żeby każdy mógł udawać się wprost do najwyższej władzy krajowej. Tutaj musi być zmienionym cały system. Dlatego zwracam się do krajowej władzy skarbowej, ażeby poruszone sprawy bliżej zbadała i nadużyciom kres położyła. Zwracam się do JE. Namiestnika, jako krajowego Prezydenta dyrekcyi skarbu w imieniu pokrzywdzonych z prośbą, ażeby i ten dział otoczył swoją opieką, za co mu kraj cały wdzięczny będzie. Skończyłem. (*Brawa*).

Marszałek. Wobec życzenia szanownych mowców zapisanych do głosu mam zamiar zamknąć posiedzenie. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj w piątek 4. listopada 1904 o godzinie 7 wieczorem z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o wezwanie Rządu do przyspieszenia budowy nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o założenie szkoły średniej w Rawie.

4. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Sprawozdawcy pp. Głąbiński i Loewenstein.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy.

Sprawozdawca poseł Maiss.

6. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie regulacyi górnej Trześniówki.

Sprawozdawca poseł Stadnicki.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o petycyach w sprawie powiększenia exploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Krempy w sprawie wydzielenia komplexu 392 morgów z komplexu gminy katastralnej Ostrowy tuszowskie.

Sprawozdawca poseł Huza.

9. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

10. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego, profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o policzenie do emerytury lat służby prowizorycznej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

12. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym o *veniam aetatis*.

Sprawozdawca poseł Michalski.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi p. Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Zwierzchności gminy Białobrzegi w pow. Łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu

kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby p. Karoliny Weirichowe-j, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

Następne posiedzenie zatem dzisiaj o godzinie 7mej wieczorem

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 50. popołudniu.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

25. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 4. listopada 1904.

TREŚĆ.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. Schätzla o wezwanie Rządu do przyspieszenia budowy nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o założenie szkoły średniej w Rawie. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem Komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych. Głosy pp.: Rottera, Buynowskiego, komisarza rządowego, Stapińskiego, Loewensteina i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa; głosy pp.: ks. Szpondra, Schätzla, Szweda, Baworowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków i rezolucyj komisyi, jakoteż rezolucyj pp.: Szpondra, Szweda, Schätzla, Baworowskiego i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy. Głosy pp.: komisarza rządowego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie regulacyi Trześniówki. Uchwalenie wniosku komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyach w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu. Głosy pp.: Rottera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Rottera.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Krempy w sprawie wydzielenia kompleksu 392 morgów z kompleksu gminy katastralnej Ostrowy tuszowskie. Uchwalenie wniosku komisyi.

Wniosek naglący p. Mazikiewicza o pomoc dla pogorzelców gminy Zalipie, powiat Rohatyn. Załatwienie wniosku.

Porządek dzienny 26. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 7. minut 10. wieczorem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 122.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie wniosku p. Michałowskiego w sprawie założenia szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu. (*Akt. 288*).

Celem uzasadnienia wniosku głos ma p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Wysoka Izbo!

Wniosek przezemnie uczyniony, który już od dłuższego czasu znajduje się w ręku członków tej dostojnej Izby, dotyczy sprawy, która już lat 13 zajmuje Wysoką Izbę — a pomimo tego nie można się doczekać merytorycznego jej załatwienia, chociaż Wysoki Sejm życzliwie ją traktuje, a c. k. rząd, który jak mówią, sprzyja krajowi, także jest przychylnie dla niej usposobiony.

Oto krajowa komisya dla spraw przemysłowych na posiedzeniu swem z dnia 26. lipca 1891, (a więc przed laty 13) uchwaliła i należycie uzasadniła potrzebę założenia w Tarnopolu państwowego wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego.

Uchwałę tę poparła jak najusilniej komisya przemysłowa sejmowa, i wskutek tego Wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 25. II. 1892 powziął następującą uchwałę:

Excelencya pozwoli, że uchwały sejmowe odczytam.

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby rozpoczął rokowania z c. k. rządem o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, utrzymywanego kosztem skarbu państwa z pomocą zasiłków dawanych ze Skarbu krajowego i od innych czynników krajowych.

Równocześnie poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby rokował z radami powiatów przyległych Tarnopolowi i z radą gminną Tarnopola o zobowiązanie się do dawania zasiłków dla założenia i utrzymania wzorowego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, w razie gdyby Zakład taki rząd założył i utrzymywał w Tarnopolu kosztem po części skarbu państwa".

Gdy po upływie roku Wydział krajowy uchwały tej nie wykonał, podówczas dnia 13. V. 1893 wnieśli najpoważniejsi posłowie tej Izby, jak ś. p. Chrzanowski, Koziebrodzki, Borkowski, Ks. Czartoryski, Rej, a nawet i obecny marszałek Exc. hr. Badeni, interpelacyę w tej sprawie.

W tym samym roku 1893 powziął Sejm na wniosek komisyi przemysłowej następującą uchwałę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przyspieszył rokowania z c. k. rządem, oraz z radą gminną w Tarnopolu i radami powiatów przyległych Tarnopolowi o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalskiego i ślusarstwa maszynowego, któryby miał być utrzymanym kosztem skarbu państwa, z pomocą zasiłków dawanych ze Skarbu krajowego i od innych czynników krajowych".

Wskutek tych uchwał Wysokiego Sejmu rozpoczęły się rokowania i przeróżne pertraktacye, które wlokąc się, jak zwykle, żółwim krokiem, trwały lat 3, gdyż dopiero w r. 1896 ministerstwo Wyznań i oświaty reskr. z dnia 9. V. 1896 l. 4184 uznało, że założenie pomienionej szkoły jest potrzebne i że zachodzą wszelkie warunki pomyślnego jej rozwoju. Jednak jak to zwykle bywa, poleciło pocisnąć czynniki miejscowe.

I temu żądaniu po licznych rokowaniach i komisyach stało się zadość, a Wysoki Sejm na posiedzeniu z dnia 13. II. 1897 powziął następującą uchwałę:

„Sejm odwołując się do swej uchwały z dnia 25. II. 1892 uznaje utworzenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu kowalstwa i ślusarstwa maszynowego, specyalnie w kierunku maszyn rolniczych ze względu na potrzeby krajowe za konieczne i wzywa c. k. rząd, ażeby w czasie możliwie najkrótszym przystąpił do założenia tego zakładu naukowego".

Rządowi rozchodziło się głównie, by czynniki miejscowe dostarczyły budynek szkolny i zapewniły pokrycie wydatków na potrzeby rzeczowe tej szkoły. Koszta budowy projektowano pierwotnie na 100.000 k.

Na pokrycie tej kwoty zobowiązała się gmina miasta Tarnopola dać 18.000 k., a prócz

tego grunt pod budowę. Kasa Oszczędności miasta Tarnopola 20.000 k., Wydział powiatowy w Tarnopolu 15.000 K, a Wydział powiatowy w Zbarażu 2.000 K. Razem przeto wyciśnięto od tych czynników miejscowych 55.000 K, za co nawet otrzymały te czynniki pochwałę, gdyż p. minister wyznań i oświaty reskr. z dnia 23. czerwca 1903 l. 14039 przyjął z zadowoleniem do wiadomości okazaną w tej sprawie ofiarność.

Gdy jednak do pokrycia projektowanych kosztów budowy brakło jeszcze 45.000 K, przeto Wysoki Sejm, który już raz uznał utworzenie takiej szkoły za konieczne, uchwalił na posiedzeniu dnia 26. X. 1903 przyczynić się z funduszu krajowego kwotą 45.000 K, płatną w 3 równych ratach rocznych począwszy od r. 1904 do budowy gmachu na pomieszczenie państwowej szkoły mechaniczno-ślusarskiej w Tarnopolu.

I zdawałoby się zapewne wszystkim, że sprawa już została pomyślnie załatwioną, tymczasem stało się inaczej.

Oto gdy opracowano plany według wskazówek danych przez c. k. ministerstwo wyznań i oświaty, podówczas koszta budowy okazały się znaczniejsze o jakich 30.000 K.

Ponieważ jest rzeczą pewną, że czynniki miejscowe do żadnych dalszych ofiar na rzecz tej szkoły nie dadzą się nakłonić, bo gmina Tarnopola budowała niedawno szkołę realną, na którą to budowę zaciągnęła pożyczkę w kwocie 400.000 K, a mając już poprzednio znaczne długi, znajduje się obecnie w nader przykrych stosunkach finansowych — który to niepomyślny stan gminy poprzedni marszałek krajowy Exc. Potocki w czasie lustracyi powiatu stwierdził i reprezentacyę miasta, za rzekomo luksusową gospodarkę nawet skarcił.

Zresztą miasto Tarnopol dosyć ofiaruje, bo daje 18.000 K. gotówką, plac pod budowę, wartości co najmniej kilku tysięcy koron i rocznie 600 K. na potrzeby rzeczowe. A i gdy fundusz krajowy już znaczną kwotę, bo 45.000 K, na budowę ofiarował, przeto byłoby rzeczą godziwą, aby c. k. rząd, który założenie tej szkoły uznał za potrzebne, pokrył tę nadwyżkę ponad 100.000 K.

A gdyby tego od rządu nie można było uzyskać, to raczy Wysoki Sejm upoważnić Wydział krajowy, by tenże przeprowadził taką transakcyę finansową, by przecież raz szkoła ta została aktywowaną.

Sprawa ta zresztą ciągnąca się od r. 1891 a ponaglana trzema rezolucyami sejmowemi nie jest czysto lokalną; ma ona ogólno krajowe znaczenie i zasługuje ze wszechmiar na baczną uwagę i życzliwe poparcie.

W tym celu uczyniłem ten wniosek i proszę Wysoką Izbę, aby sprawę tę pomyślnie załatwiła, gdyż szkoła taka ślusarstwa maszynowego w Tarnopolu jest bardzo potrzebną dla wykształcenia rzemieślników, którzyby wyrabiali narzędzia rolnicze, naprawiali maszyny rolnicze (młocarnie, sieczkarnie, żniwiarki, kotły) tak niezbędne w rolniczych powiatach wschodniej części kraju, oddalonej od wszelkich fabryk, któreby te narzędzia i maszyny sporządzały lub naprawiały.

Wniosek mój należałoby odesłać do komisyi przemysłowej. Wiedząc jednak, że komisya przemysłowa w tej sesyi sprawozdania odnośnego nie przedłoży, a pragnąc choć trochę sprawę tę naprzód popchnąć, proszę komisyę przemysłową, by w sprawozdaniu swojem, które przyjdzie na porządek dzienny tej Wysokiej Izby, umieściła rezolucyę stosownie do mego wniosku, wniosek zaś sam raczy Wysoki Sejm przekazać Wydziałowi krajowemu jako komisyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p Schätzla o wezwanie Rządu do przyspieszenia budowy nowego gmachu dla c. k. gimnazyum w Brzeżanach. *(All. 289.)*

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli podnosi się tu zarzut przeciw rządowi, że nie spełnia powinności swojej tam, gdzie rozchodzi się o stworzenie dopiero nowego zakładu, o ileż cięższy zarzut należy podnieść przeciw rządowi tam, gdzie nie spełnia swego obowiązku w obec tego zakładu, który przez niego jest utrzymywany, który w tak fatalnych warunkach pozostaje, jak to ma miejsce w zakładzie gimnazyalnym w Brzeżanach.

Tu już nie można mówić o jakiemś zaniechaniu obowiązków wobec kraju, ale wprost o lekceważeniu w najwyższym stopniu tak żywotnych interesów, jakie w tym wypadku to gimnazyum przedstawia.

Już od lat kilkunastu zwraca się uwagę rządu, że ten zakład gimnazyalny umieszczony jest w takim budynku, który nie tylko nie odpowiada celowi, ale wprost jest

w najwyższym stopniu szkodliwy dla młodzieży, która tam uczęszcza.

(*P. Głąbiński*: *Słusznie.*)

Jest to zakład, mający 800 młodzieży. Zakład ten jest umieszczony wśród rynku brzeżańskiego, w budynku, którego parter zajęty jest przez różnego rodzaju tandetę, szynki, którego sale są szczupłe, niskie i ciemne,

(*P. Głąbiński*: *A otoczenie?*)

a do tego wszystkiego, w ostatnich czasach mury, wskutek kilkuwiekowego użytkowania w ten sposób są przesiąknięte wilgocią, że młodzież musi oddychać w salach i na kurytarzach zabójczem wprost powietrzem.

To spowodowało, że na uwagi częstokroć robione, wnoszone przez gminę, Rada szkolna krajowa w r. 1899 zarządziła zbadanie tych wszystkich zażaleń.

Otóż co się pokazało po zbadaniu przez rzeczoznawców?

Oto, że budynek jest z gruntu nie do użytku i jak to reskryptem urzędowym starostwa zostało orzeczone, zrekonstruować się on nie da i należy przeto w najrychlejszym czasie, w interesie tego zakładu przenieść go do innego budynku,

Ponadto wszystko, budynek ten jest kompletnie za szczupły, tak, że jedna czwarta część uczniów musi być umieszczona w budynkach donajmywanych. Najem nie idzie tak łatwo, bo w mieście nie ma ubikacyi do najęcia i dochodzi czasami do tego, jak to było w 1901 r., że dyrektor musiał zamknąć wpisy, ograniczyć liczbę uczniów z powodu braku pomieszczenia dla zgłaszających się i dopiero skutkiem interwencyi gminy, która musiała zaofiarować własną młodzież szkół ludowych, dało się umieścić tę gimnazyalną młodzież w lokalnościach gminy.

Dzieje się to jednakowoż z roku na rok na chybił trafił.

Ponieważ układu tego na dłuższy czas gmina zawierać nie może, a gimnazyum jest ciągle skazane na tę ewentualność, że będzie musiało częściowo być zamkniętem. To wszystko jednak nie przeszkadza, że rząd kompletnie tą sprawą się nie interesuje. Sejm wielokrotnie brał udział w tej sprawie, wielokrotnie uchwalał odpowiednie rezolucye od roku 1898 niemal rok rocznie i wzywał rząd do zaradzenia złemu, jednakowoż pozostało wszystko do tego czasu bez rezultatu. Jedynie tylko dla upozorowania, że się coś robi, wszedł rząd w pewne układy z gminą i oto wydał ostatecznie taką rezolucyę, że oto skoro się gmina interesuje tym budynkiem, to ma w tym wielki interes, więc niech go sama buduje.

Z tą logiką Rządu trudno się pogodzić. Przecież gmina ma swoje własne obowiązki, obowiązek dostarczania budynków dla młodzieży, którą się ona opiekuje i trudno wymagać, aby gmina budowała jakieś budynki dla zakładu rządowego.

Tem więcej nie można żądać takiej ofiary od gminy, że ta gmina ofiarowała już w 1865 roku kilkadziesiąt tysięcy koron na ten zakład i w ciągu tego traktu oświadczyła się z gotowością dołożenia 8000 koron na koszta tej budowy, więc wszelka ofiarność gminy została już wyczerpana.

Ktośby myślał, że budowa nowego budynku połączoną jest dla Rządu z wielkimi ofiarami i trudnościami, jednak i to nie ma miejsca w tym przypadku.

Rząd prócz kapitału, jaki w swoim czasie ofiarowała gmina brzeżańska, a od którego pobiera dziś procenta, ma prawo użyć go na budowę tego nowego gmachu, a prócz tego ma znaczny kapitał indemnizacyjny, uzyskany od właścicieli tego budynku, na którym ma serwitut użytkowania i dołożeniem 60-ciu do 80-ciu tysięcy koron wszystkiego, mógłby nareszcie postawić gmach, odpowiadający swemu zadaniu.

Sprawą tą nietylko ja się zajmowałem, ale i Koło polskie, ileże p. brzerzański imieniem i pod powagą tego Koła interweniował kilkakrotnie w Ministerstwie oświaty i finansów, jednak każdą razą bezskutecznie, ileże władze centralne starają się ten ciężar każdym rezem przerzucić na gminę.

Ponieważ ta sprawa jest tak żywotną i w wysokim stopniu angażuje nawet powagę Wysokiej Izby, ileże tylekrotne rezolucye nie były uwzględniane, dlatego pozwoliłem sobie postawić wniosek:

Wysoka Izba raczy uchwalić, aby Rząd tylekrotne rezolucye przecież w życie wprowadził i w tym celu upraszam o przekazanie tego wniosku do komisyi szkolnej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem, aby tę sprawę odesłać do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie wniosku p. ks. Mazikiewicza o założenie szkoły średniej w Rawie. (*Allg. 290.*)

Dla uzasadnienia wniosku ma głos p. ks. Mazikiewicz.

P. ks. **Mazikiewicz**. Wysokyj Sojme!

Piat' powitiw w naszim kraju obok sebe łeżuczych, a imenno powity: sokalskyj, rawskyj, tiszanowskyj, jaworowskyj i żołkiwskyj ne majut' ani odnoi serednoi szkoły.

Se wełyka krywda dla meszkańciw, kotrych czysło wynosyt 358.000 w nazwanych powitach, bo musiat' posyłaty dity swoi do serednych szkił do Lwowa, Peremyszla, Jarosławia i szcze dalsze.

Otdałenie tych mist i dorożnia w nych spowodowuje znaczni koszta podoroży i uderżania, dlatoho tilko zamożnijszi rodyczi mohut posyłaty swoi dity do wyższych szkił, koły mensze zamożni musiat' swoi dity łyszyty w doma. Dlatoho zachodyt' koneczna, pekucza potreba, hdeś w oseredku nazwanych powitiw założyty szkołu seredniu, a tym oseredkom bezpereczno je Rawa ruska, do kotroi komunikacya je nadzwyczajno ułekszena, bo w nej koncentrujut sia wsi żeliznyczi poizdy wychodiaczi iz Sokala, Tiszanowa i żołkiwskoho powita, a ułekszena takoż je komunikacya z powitom jaworiwskim, bo je tam wymurowana szutrowana doroha z z Jaworowa do Rawy.

Poneże Rada powitowa jak i Rawa wraz z selskymy hromadamy uchwałyła, szczo obowiazala sia pryjty w pomicz z najdalsze iduczymy dotacyamy dla toji ciły, dlatoho proszu, szczoby Wysoka Pałata izwołyła uchwałyty:

„Wzywaje sia c. k. Prawytelstwo do bezprowołocznoho zasnowania szkoły serednoi w Rawi ruskij".

Pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi szkilnoi.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. ks. Mazikiewicza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi podatkowej w sprawie wadliwego wykonywania ustaw i przepisów podatkowych i należytościowych.

Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Wysoki Sejmie!

Sprawozdanie komisyi podatkowej można porównać z aktem oskarzenia, skierowanym przeciw władzom podatkowym i tolerowanym przez nich nadużyciom.

Obrońca może się znajdzie we formie artykułu w Gazecie lwowskiej, któryby treścią odpowiadał temu mniej więcej, o czem przed południem mówił p. Krzysztofowicz. Ogólnie muszę zaznaczyć zadowolenie wielkie, że rzecz ta w tej bardzo poważnej formie stanęła przed Sejmem i może przyczyni się do pewnego poprawienia istniejącego opłakanego stanu rzeczy.

Czytamy zaraz na stronie pierwszej sprawozdania komisyi, że do motywów, które częściowo tłumaczą smutne objawy nadużyć podatkowych, zaliczać należy nieznajomość ustaw i środków obrony w sprawach podatkowych; na stronie zaś drugiej przedstawia sprawozdanie, że statystyczne dane wykazują, jak mało włościaństwo nasze korzysta z ustaw przyznających uwolnienie na 12 lat, domów nowych na wsi od podatków państwowych.

Wiem, że Ministerstwo skarbu około roku 1890 wydało osobny okólnik do władz podatkowych krajowych, które znowu wysłały pouczenie do władz pierwszej instancyi z tem, żeby władze te pouczyły ludność o prawach, które im przysługują; i galicyjska krajowa władza skarbowa reskrypt taki wydała. Jednakowoż przy starostwach, jako władzach pierwszej instancyi, rzadko kiedy czegoś o prawach ludności dowiedzieć się można.

O obowiązkach natomiast ludność ta dowiaduje się w sposób bardzo dotkliwy bezpośrednio. Sądzę, że byłoby bardzo dobrze, gdyby przewidziane w przepisach sesye i konferencye starostów z wójtami rzeczywiście odbywały się i gdyby w ten sposób wójtów pouczano także i o tem, co się ludności należy. Byłoby to nierównie skuteczniejsze niż niezrozumiałe, zwłaszcza jeżeli naszym biurokratycznym stylem napisane, — rozporządzenia, które nawet dobrze po polsku piszący i rozumiejący, z trudnością tylko odcyfrowuje.

Na pierwszej stronie podnosi sprawozdanie, że do przyczyn tłumaczących zachodzące wadliwości, należy niezgodność wielu rozporządzeń wykonawczych i wewnętrznych instrukcyi urzędowych z jasnymi przepisami lub z duchem ustaw podatkowych. Jest to faktem, który i z własnego doświadczenia stwierdzam, a jeżeli komisya to podnsi z naciskiem, to objawy zaiste muszą być rażące.

Okoliczność ta wprost świadczy już o złej woli władz podatkowych, a to od Ministerstwa skarbu w dół aż do egzekutora podatkowego.

I istotnie, Minister skarbu interpelowany nie raz o rozmaite sprawy, powołuje się na brzmienie ustawy, która istotnie nierzadko bardzo niewinnie i pięknie wygląda; po-

tem atoli wydaje rozporządzenie z tendencyą jak o niej wspomina komisya na str. 4 pod d).

Jedną przeto ręką bierze się nieraz to, czego drugą jeszcze nie dano.

Do tej kategoryi chyba można zaliczyć wypadek w Podgórzu, gdzie przy wymiarze ekwiwalentu od propinacyi, wymierzono podatek raz jako od nieruchomości, poczem przy wymiarze podatku zarobkowego ten sam przedmiot uznano za przedsiębiorstwo i wymierzono pełny podatek zarobkowy zamiast rentowego. Sprawa ta jes obecnie w Trybunale administracyjnym.

Tu już zachodzić musi zła wola władzy podatkowej.

O podatku domowo-czynszowym pisze sprawozdanie na str. 2 i zaznacza, że w innych krajach władze podatkowe chronią także interesa osób opodatkowanych, a jeśli n. p. właściciel we fasyi zapomniał prosić o jakieś potrącenie, należące mu się z myśli ustawy, to fasya taka bywa z urzędu prostowaną na korzyść właściciela.

Czy kto słyszał u nas o podobnym wypadku?

Powiada komisya na tem samem miejscu, że we Lwowie i Krakowie sprostowano w roku 1897 fasye czynszowe z urzędu o 17% w górę.

Co do Krakowa, pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr, które zaświadczą, że jeżeli w eldoradzie podatkowem austryackiem Galicya zajmuje wyjątkowo uprzywilejowane stanowisko, to w tem wyjątkowem eldoradzie galicyjskiem znowu Kraków, całkiem szczególniejszą cieszy się opieką.

(*Głos*: „*Tam urzęduje p. Habliński!*“)

O Hablińskim później mówić będę.

Otóż, gdy średni wzrost podatku domowo-czynszowego w latach 1897—1901 w całej Austryi wynosił 28·8%, w Galicyi zaś 36½%, to w tym samym czasie w Krakowie wzmógł się podatek ten o 56½%. Skok główny był w r. 1898/9, gdyż przypis tego podatku podniósł się wtedy wobec roku poprzedniego o 34½%.

Na str. 2 znachodzimy bardzo przykrą acz prawdziwą uwagę (*czyta*):

„Zgoła zaś w odniesieniu do włościan bywają Władze podatkowe zazwyczaj całkiem nieprzystępne, a niekiedy nawet szorstkie i niegrzeczne, gdy włościanin pragnie otrzymać pewne informacye w sprawach podatkowych“.

Żąda wobec tego komisya, żeby przy władzach podatk. I. inst. wyznaczano termina, na którychby udzielano wyjaśnień włościanom w sprawach podatkowych. Jestto żądanie bardzo poważne, a gdyby zostało spełnione, możeby przynajmniej umniejszyła się liczba takich kwiatków podatkowych, jak następujący:

Pewnemu włościaninowi przypisywano przez szereg lat 16 kor. rocznie podatku gruntowego, nagle w r. 1899 podwyższono mu ten podatek do kwoty 72 K t. j. o 56 koron!

Suma taka rocznie, toż to przecież majątek u chłopa!

Przez 2 lata chłop ten biegał od urzędu podatkowego w Bursztynie do Starostwa w Rohatynie, do inspektora podatkowego, do adwokata, bywa tu i ówdzie z urzędów wyrzucany, lecz nie umiano mu sprawy wyjaśnić.

Chłop przebiegł setki kilometrów, aż nareszcie po 2 latach dowiaduje się, że się stała pomyłka i że, proszę Panów, przez pomyłkę przypisano mu podatek od parceli, która się okazała własnością kogo innego!

(*Głosy*: „*Słuchajcie!*“)

Trzeba jednak zaznaczyć, że do pewnego stopnia winę takiego postępowania władz, ponosi także i samo społeczeństwo, a to dlatego, że zbiorową działalnością niedość energicznie broni się przeciw tym nadużyciom.

Nie znachodzę w tej chwili właściwego na ich określenie wyrazu, bo gdybym chciał je nazwać jakby należało, obawiam się wkroczenia JE. Marszałka.

Niedawno dopiero utworzyło się Towarzystwo ochrony podatników, które istotnie działać zaczyna skutecznie. Lecz cóż się dzieje?

Oto władze podatkowe uważają rzecz tę za objaw rewolucyjny, za objaw, który w państwie zorganizowanem nie powinien wystąpić.

W Stanisławowie wydarza się n. p. to, że pewien człowiek, zajmujący prywatną, nierządową posadę, stojąc tam na czele tego Towarzystwa, wykazał mnogie nadużycia i niewłaściwości władz podatkowych.

Człowiek ten jest teraz przedmiotem zemsty ze strony tych władz, które starają się pozbawić go tej posady prywatnej. Może to zainteresuje p. Komisarza rządowego, może zechce w tę sprawę wejrzeć.

W kierunku podatku domowo-czynszowego przytoczyć pragnę jeden przykład typowy bardzo rażący, a charakterystyczny.

W Krakowie w r. 1998 pewien właściciel domu zeznał fasyę czynszową na 3430 koron, którą władza podatkowa sprostowała na 5516 K.

Właściciel, poczuwając się coś trochę do winy, w roku następnym podniósł fasyę na 5.488 kor. t. j. o 20 kor. mniej, aniżeli w roku zeszłym przyjęła sama władza podatkowa. Cóż jednak robi ta sama władza teraz? Oto podwyższa fasyę na 8520 kor., więc o 3004 kor., czyli o 54% więcej od własnego swego sprostowania z roku poprzedniego!

(*Głosy*: „*Słuchajcie!*“)

No, tu już cierpliwość właściciela, a raczej nie jego cierpliwość, bo u nas w Galicyi ta cierpliwość podatników jest rzeczywiście przysłowiona (*Głos*: „*barania!*“) więc nie cierpliwość, ale poprostu kieszeń mu nie mogła dopisać; wniósł więc prośbę do Tronu.

W następnym roku fasyonował znowu 5488 kor. i proszę Panów, ta sama władza podatkowa prostuje mu fasyę na 6500 kor. t. j. obniża swoją przeszłoroczną cyfrę o 2020 koron.

Widzicie z tego moi Panowie, że właściciel domu istotnie zdany jest zupełnie na łaskę i niełaskę władz podatkowych, jak to słusznie podniósł w swem przemówieniu szanowny p. Krzysztofowicz.

Rekursy podatkowe w Krakowie mają wygląd nadzwyczaj ciekawy. Są tam blankiety drukowane lub autografowane, na których widnieje zwrot, że według najgłębszego przekonania komisyi, rekurs jest nieuzasadniony! Rekursy te załatwia się nieraz bardzo coprawda szybko, ptanie tylko czy równie sprawiedliwie? Czasem one, swoją drogą, zalegają latami.

Proszę Panów, czytamy na str. 4 sprawozdanie rzecz wprost straszną, aczkolwiek prawdziwą: (*czyta*).

„Przy tej sposobności odbywają się pomiędzy stroną a Władzą podatkową pod eufemistyczną nazwą „ugody“ poniżające targi, może nierażące nieuczciwych defraudantów, wychodzących na wyzyskanie skarbu publicznego, ale wręcz wstrętne dla ludzi uczciwych, szanujących swoją cześć i godność obywatelską“.

To wszystko z góry idzie! O moralności podatnika mówi się bardzo wiele, a tymczasem władze podatkowe są najwięcej niemoralne! Na str. 5 ad f) znajdujemy ustęp znamienny: (*czyta*).

„Ograniczony zakres kompetencyi trybunału administracyjnego, który nie może zasądzić władzy skarbowej, a względnie państwa na zwrot kosztów postępowania żalącej się słusznie i wygrywającej sprawę stronie, jest dla organów skarbowych zachętą do wykraczania przeciw ustawom w tych wszystkich wypadkach, w których nie potrzebują się obawiać odwoływania się strony do trybunału administracyjnego, wobec oczywistej niezamożności osób opodatkowanych“.

Otóż tu pozwolę sobie przytoczyć wypadek, który nie wiem, czy to kwiatkiem nazwać można, bo jest to raczej — kamień grobowy.

Jestem upoważniony do przytoczenia tak całej sprawy jak i nazwiska:

Rozchodzi się mianowicie o byłego starostę w Nadwórnie p. Haleckiego.

(*P. Huryk*: „*Oto fajnyj numer*“)

Przypisano mu zapłacenie podatku osobisto-dochodowego 1000 kor. rocznie od kapitałów. Idzie najprzódrekurs do Ministerstwa skarbu, który pozostał bez skutku; dotąd nic nadzwyczajnego. Wnosi następnie zażalenie Trybunału administracyjnego, również bez skutku; wszystko jeszcze nic nadzwyczajnego.

Ale co nastąpiło dalej? Oto Trybunał, odrzucając zażalenie, nakłada na żalącego się karę t. zw. „Muthwillenstrafe“ 1.000 kor. „wegen Entstellung des thatsächlichen Sachverhaltes“. Otóż jakiego to rodzaju była ta „Entstellung“ pragnę Panom przedstawić.

Według aktów urzędu podatkowego, miał mu ten urząd doręczyć urgens w sprawie przedłożenia fasyi dla podatku osobisto dochodowego i zagrozić mu karą porządkową; akta te świadczą dalej, że gdy się p. Halecki wzbraniał przyjąć ten urgens, doręczono mu go „zwangsweise“. Okoliczność ta, faktycznie nieprawdziwa, nie znalazła się w rekursie żalącego się.

I odtąd zaczyna się dotkliwa krzywda.

JE. Marszałek pozwolić mi raczy, że przytoczę tu cytat po niemiecku, tak jak go przedstawia żalący się w prośbie do Trybunału administracyjnego o wznowienie postępowania.

Cytat ten bardzo charakterystyczny, bo widać z niego, do jakiej to granicy po-

sunąć się mogą nasze władze skarbowe, granicy — żeby tylko bardzo delikatnie się wyrazić — wprost niebywałej!

Cytat ten brzmi:

„Vielmehr wurde mir als Muthwillen die Verschweigung der Urgenz zur Z. 8933/99 (*tj ów urgens „zwangsweise" dostawiony*) zugerechnet, welche aber an mich gar nicht expedirt wurde.

Hiebei ist noch zu erwägen, dass diese zweite vom k. k. Steuer-Inspector Lipecki angenblich — wyraz „angenblich" zaraz się wyjaśni — verfasste Urgenz-Zuschrift Z. 3803/99 nicht etwa einem hiezu berufenen Amtsdiener zum Zwecke der amtswegigen Zustellung eingehändigt wurden ist, sondern, dass Herr Lipicki diese Schrift einem im Jahre 1886 geborenen, also damals kaum 13-jährigen Burschen Schmidt zum Zwecke der Uebergebe an mich, ausgefolgt haben sollte. Und nun gesschah etwas ganz eigenthümliches, was in einer geordneten und rechtmässigen Verwaltung gewiss nicht geschehen sollte, was aber die ganze Aktenlage dieser merkwürdigen Steuer Bemessungs-Affaire in ein gewiss sonderbares Licht stellt".

Zażalenie zaznacza dalej, że Schmidt dnia 14. maja 1899 akt tego ponaglenia, ponieważ go żalący się przyjąć nie chciał, w obecności jego i jego żony w kuchni na stół miał położyć i potem odejść. Okoliczność tę stwierdza notatka na akcie 8933/99 z datą 14/5 1899.

Pod notatką tą znajduje się zamiast podpisu znak „+" „tj. znak nieumiejącego pisać, a nadto słowa: Franciszek Schmidt per me Lipecki, insp. podatkowy".

Na podstawie tej notatki na tym akcie rządowym pisze dalej żalący się, musiał Trybunał administracyjny przyjąć za prawdę, że mi „urgens" ten „zwangsweise" doręczono.

Otóż zachodzi tu fałszerstwo oczywiste, nadużycie niebywałe.

Stwierdzono bowiem, że

1) aktu pod l. 8933/1899 nigdy do mnie nie expedyowano;

2) znak krzyża „+" jest wprost sfałszowany, gdyż Schmidt tego znaku wcale nie położył. Najprzód bowiem pisze on bardzo dobrze, a następnie zaznaczył wyraźnie, że protokołu żadnego co do doręczenia owego „urgensu" wcale z nimi nie spisano i że on nie podpisywał.

Znak przeto „+" Franciszka Schmidta, rzekomo potwierdzający przymusowe doręczenie »urgensu« do l. 8933/99 jest tedy wprost sfałszowany.

3) Nieprawdziwą jest i ta okoliczność, że przymusowego owego doręczenia dokonano 14/5 1899, gdyż dnia owego, jak to w podaniu do Ministerstwa Skarbu o wznowienie postępowania udowodniłem aktem urzędowym, nie byłem wcale w Nadwórnej, lecz we Lwowie. Zeznał w końcu i Franciszek Schmidt podczas ponownego przesłuchania, że pierwotne jego zeznania mijały się z prawdą, że w istocie mnie nie widział dnia owego. Nie mógł przeto w mojej obecności aktu owego »urgensu« zostawić na stole.

Ważnym był ostatecznie i wynik dochodzeń, przeprowadzonych przez c. k. krajowego inspektora Hoszowskiego.

Zakończenie zażalenia, jako streszczające istotę rzeczy całej, podaję znowu w oryginalnym tekście niemieckim.

»In dieser Beziehung haben aber die Erhebungen volles Licht geschaffen, und sonnenklar erwiesen, dass wir eshier, mit einer ganz plumpen Fälschung zu thun haben, und dass durch Torm und Inhalt jenes Vormerkes, die Wahrheit geradezu mit Faüsten ins Gesicht geschlagen wird.

»Auch nicht ein Wort, ist an jenem Vormerke wahr. Es ist nich wahr, dass die Zustellung einer Ausfertigung dieses Referates überhaupt angeordnet worden wäre — es ist nicht wahr, dass dieser Vormerk vom Schmidt mit einem Handzeichen unterschrieben wurde, es ist nicht wahr, dass ich die Zuschrift nicht annehmen wollte, es ist nicht wahr, dass Schmidt sie nur, in meiner Gegenwart auf den Tisch legte und es ist auch nich wahr, dass ich damals in Nadwórna überhaupt geweilt hätte.

»So viel Unwahrheiten in einer Anmerkung! und auf Grund eines solchen Missbrauches, und einer solchen Willkür in der Entstellung der Thatsachen — werde ich der Entstellung des Sachverhaltes geziehen, und zu einer Muthwillesstrafe von 1000 K. verurtheilt«.

To pisze p. Halecki w piśmie do Trybunału administracyjnego, w piśmie, w którem prosi o ponowne zbadanie sprawy. Pismo to mu zwrócono z tem, że ponowne jego traktowanie jest niedopuszczalne. Otóż proszę Panów, rzecz przedstawiona, nie jest już zwyczajnym grzechem powszednim, którego się władze podatkowe dopuszczają co

dzień, to jest mojem zdaniem ciężki grzech śmiertelny, któryby powinien być surowo ukarany.

Rzecz ta od 2 lat przeszło znaną jest władzom najwyższym w państwie — a władze skarbowe również wiedzą o tem — że im się zarzuca całkiem rozmyślne fałszerstwo. Jeżeli władze te skarbowe nie reagują na to i zarzut taki chowają — jak się mówi — do kieszeni, to musi się odnieść wrażenie, że zarzut fałszerstwa jest słuszny.

Gdyby nie, to zarzut taki przecież w normalnych warunkach pachnie kryminałem. Widocznie ten kryminał komu innemu się należy.

Wysoki Sejmie! Na stronie 9-tej referent komisyi mówi o komisyach podatkowych, zaznaczając, że zabronić należy władzom podatkowym posługiwania się wbrew ustawie tajnymi informatorami. Bardzo dobrze. Zachodzą jednak wypadki, że inspektor podatkowy powołanych do komisyi podatkowej na mężów zaufania obywateli wprost uważa za szpiegów podatkowych i ośmiela się zadawać im takie np. pytania jak: »ile też sążni drzewa opałowego zużyje pański sąsiad w ciągu roku? Jaką wartość ma jarzyna z jego ogrodu i wiele też warte być może siano w stojącej na polu stercie?« A już najciekawsze, że władza podatkowa opodatkowanym przypisuje x guldenów dochodu i każe im dowodzić, że tego dochodu nie mają. W tym wypadku powinno być przecież rzeczą władzy przeprowadzić dowód, że opodatkowany ten majątek posiada.

We Lwowie miało się zdarzyć, że pewnemu obywatelowi wymierzono podatek osobisto-dochodowy od kapitału, który według władz podatkowych wynosił 60.000 K. Ten obywatel byłby chętnie miał tych 60.000 koron, ale cóż kiedy ich nie było.

Rekuruje więc przeciwko wymiarowi; władza obniża mu podatek, ale twierdzi zarazem, że według wiarygodnych świadków 3).000 K to już z pewnością posiadać musi. Szczęśliwy kapitalista odnosi się do Ministerstwa skarbu i oświadcza, że odstępuje rządowi tych 30 000 K, które władza podatkowa u niego odkryła, byleby rząd sam sobie z tego podatek osobisto-dochodowy zapłacił. (*Wesołość*).

Na stronicy 5-ej jeszcze jedna rzecz bardzo piękna. Czytamy tam słowa następujące:

»Podatek osobisto-dochodowy stał się w praktyce skarbowej raczej podatkiem szacunkowym, a nawet majątkowym, otwierającym na oścież wrota swobodnemu uznaniu komisyi i władzy podatkowej. W prostej konsekwencyi takiego pojmowania podatku osobisto-dochodowego połączono w praktyce funkcye przewodniczącego władzy podatkowej z funkcyami kontrolującego jej czynności przewodniczącego komisyi podatkowej, w jednej osobie naczelnika władzy podatkowej.

O ile się o komisye podatkowe rozchodzi, zaznaczyć muszę, że w Krakowie one wprost orgie wyprawiają. (*głosy: wszędzie*).

Z uwagi, że możeby ten lub ów z członków Wysokiej Izby zawodu mógł doznać, gdybym nie wspomniał o moim specyalnym przyjacielu p. Hablińskim, pokrótce zejść, na ten temat zamierzam.

Otóż żyje w Krakowie jeden mąż wielki, który jest wszechmocnym w dziedzinie podatkowej, jest cenzorem we wszystkich pierwszorzędnych instytucyach finansowych i członkiem wszystkich komisyi szacunkowych, bez niego szef administracyi podatkowej w Krakowie widocznie wprost nie dałby sobie rady. Jest to człowiek, który wszystko wie, który nawet liczy, ile kto (*to nie jest żart ani facecya*) ile kto wypije n. p. z kolegami butelek wina i na podstawie tego powiada: »No kto wie, jednak czy ten nie może zapłacić więcej«. (*Wesołość*).

Otóż ten właśnie potężny obywatel był naprzód członkiem komisyi szacunkowej jako mąż zaufania powołany przez rząd. Zaczęto to rządowi trochę wytykać i stało się, że pan szef administracyi podatkowej sprawił, iż go powołano do komisyi szacunkowej jako męża zaufania (!) współobywateli. I rzeczywiście współobywateli obdarzyli tego pana zaufaniem, lecz słówkami Heinego można powiedzieć: »aber fragt mich nur nicht, wie«.

W Krakowie bowiem listy wyborców przeglądać wolno tylko wybrańcom; zwyczajny śmiertelnik chodzić za niemi musi od admistracyi podatkowej do Magistratu i z powrotem, bo zwykle tak się składa, że listy te w danej chwili zawsze się znajdują w miejscu drugiem. I z tej pracy zbiorowej pana szefa administracyi ze swoim mężem zaufania bardzo ciekawe idą wyniki. Jeden z dzienników krakowskich napisał szereg artykułów pod znaczącym tytułem: »Krakowska mafia i camorra« z których przytoczę kilka szczegółów. Nie będę nużył panów odczytywaniem całości a zaznaczę tylko, że wspominają te artykuły o 3 obywatelach, z których jeden w r. 1898 płacił 3528 K podatku osobisto-dochodowego a w r. 1902 t. zn. 4 lata później już tylko 326 K choć w stosunkach majątkowych zmiany nie za-

szły żadne. Obywatel drugi w tymsamym czasie z 1760 K zeszedł na 228 K. a trzeci z 2.600 na 942 K., chociaż i u tych o katastrofie majątkowej słychać nie było. Albo jeden albo drugi z tych wymiarów błędny, lecz opatrzność podatkowa niezbadana. Sam zaś szanowny mąż zaufania grubo bogaty, szacowany lekko na 600 tysięcy koron majątku, płaci od 110 K do 124 K podatku osobisto-dochodowego. To przecież rażące nadużycie, żeby człowiek notorycznie bogaty, 100 koronami rocznie się opędzał — dlatego, że jest mężem zaufania i okiem i uchem podatkowem pana szefa.

Wyszedł dalej w tym dzienniku list otwarty do pana szefa administracyi podatkowej, który cechuje rzecz nadzwyczaj dobrze.

Pozwolę sobie przytoczyć z niego tylko kilka ustępów, jeżeli J. E. p. Marszałek temu się nie sprzeciwi.

(*czyta*):

a) »Podatek domowo-czynszowy. Od czasu swojego urzędowania aż po rok 1902, przeprowadzał p. Habliński wymiar tegoż podatku bezprawnie i z pogwałceniem wszelkich przepisów, a nawet najprostrzej etyki urzędniczej. Fasye czynszowe przez właścicieli domów wnoszone, prostowali urzędnicy przy zielonym stoliku, nie porozumiewając się wcale z właścicielami realności — choć to ustawa wskazuje — ani nie przedsiębiorąc komisyonalnych dochodzeń. Żalili się także właściciele realności, że wnoszone przeciw wymiarom rekursy nie przedkładano z reguły władzy wyższej, tj. krajowej Dyrekcyi we Lwowie, natomiast w parę lat po wniesieniu rekursów właściciele wzywani bywali przez panów referentów do biura i namawiali do odstępowania od rekursu, za co im obiecywano w zamian rozmaite ulgi przy najbliższym wymiarze«.

»Czytamy dalej, że wobec głównych skarg na takie urzędowanie, Lwów kilkakrotnie wysyłał do Krakowa rozmaitych radców i nadradców dla skontrolowania czynności urzędowej p. Hablińskiego. Lecz panowie ci (trzech wymieniono po imieniu i nazwisku) widocznie nadużycia i pogwałcenia ustaw puszczali płazem«.

b) »Podatek osobisto-dochodowy. Całe urzędowanie p. Hablińskiego świadczy o nieznajomości ustaw i w sprzeczności jest z literą prawa. Najjaskrawiej się to — obok podatku domowo-czynszowego — zaznacza przy podatku osobisto-dochodowym, którego wymiar zasługuje na określenie słowami: skandal i krzywda«.

»W sprawie powoływać się mających przez władzę podatkową mężów zaufania stanowią przepisy, że przestrzegać należy, ażeby nie powoływano osób, co do których z jakichkolwiek bądź względów zachodzić mogą wątpliwości, ażali też oni są bezstronni lub godni zaufania« — (ist darauf Bedacht zu nehmen, dass Personen, deren Unbefangenheit oder Vertrauenswürdigkeit aus was immer für Gründen in Zweifel steht, nicht beigezogen werden). — Pan Habliński jednakowoż jako męża zaufania powołuje p. G. G. Bazesa, którego przytoczone poprzednio trzy inkryminowane artykuły chyba ilustrowały dokładnie.

Ale najszczególniejszym jest fakt, że w protokołach dochodzeń krakowskiej władzy podatkowej pod zeznaniami mężów zaufania znajdują się niekiedy zamiast podpisu uwagi:

»N. N. odmówił podpisu«. Takie protokoły są nonsensem i są karygodne. Protokoły te są bowiem osłonięte najściślejszą tajemnicą i nawet komisya szacunkowa wglądać w nie nie może. Dlatego też uwaga pod protokołem N. N. odmówił podpisu świadczy albo 1) że ów N. N. mąż zaufania, ma bardzo złe sumienie, skoro lęka się podpisać protokołu a także ma złe wyobrażenie o władzach podatkowych, że nie dochowują tajemnicy, albo 2) że dany pan urzędnik podatkowy sporządził ów protokół sam, bez pomocy męża zaufania, mianowicie napisał, co mu się żywnie podobało i zasłonił się rzekomą odmową podpisu.

»Zapytuję (autor listu otwartego) p. P. Hablińskiego, czy w aktach krakowskiej administracyi podatków znajdują się takie protokoły — i czem je usprawiedliwia? A sprawa to nie małej wagi, bo owe protokoły dochodzeń stanowią podstawę do orzeczenia komisyi szacunkowej i decydują zazwyczaj o wymiarze podatku«.

Zdawałoby się, że wobec takich zarzutów przecież nareszcie władze się pomiarkują i będą chciały dochodzić prawdy.

I istotnie 4. grudnia 1903 redaktor tego czasopisma został przed sąd zawezwany, albowiem prokuratorya skarbu na żądanie krajowej Dyrekcyi skarbu poleciła wytoczyć mu proces. Redaktor zaznaczył, że jest autorem tych artykułów i że przeprowadzi przy rozprawie dowód prawdy.

Od 4. grudnia rzecz nie postąpiła mimo wniesionej w Radzie państwa interpelacyi, która zaprasza p. p. ministrów skarbu i sprawiedliwości, ażeby przyspieszenie tej rzeczy dopilnowali.

Może się przecież okazać z dochodzeń zupełna niewinność pana szefa podatkowego, a wskutek tego otrzymałby on pożądaną dla siebie i zasłużoną satysfakcyę, a oszczercy doczekają się kary.

Lecz i taki nawet przyjacielski apel pozostał bez skutku. W obec tego wolno żywić obawy, czy też przypadkiem ta cała sprawa nie pójdzie, jak to powiadają krótko — pod stół.

I jeżeliby tak było, to chyba każdemu wolno wierzyć, że coś się psuje w państwie duńskiem, że tam jest coś do zatajenia, skoro władze podatkowe obawiają się stanąć pszed stołem sądowym.

Niedawno czytaliśmy o staroście Jagoszewskim, że dopiero rozprawa sądowa wykazała, że dygnitarz ten się dopuszczał jaskrawych nadużyć władzy urzędowej.

Przed sądem świadkowie pod grozą przysięgi zeznawali — bo musieli — prawdę, w śledztwie dyscyplinarnem byłby starosta mógł ewentualnie korzystać z benewolencyi zanadto nieraz wyrozumiałej władzy przełożonej.

Słyszeliśmy nieraz zarzut, że posłowie z tej (lewej) strony Izby, lubią się popisywać wnioskami i zwrotami popularnymi, bo wyjść im to w tym lub owym względzie może na korzyść. Mnie się zdaje, że obywatel państwa austryackiego, chociażby był posłem — nawet — gdy mówi w ten jak ja sposób o władzy podatkowej, urzędującej w miejscu siedziby tego obywatela, — korzyści on z tego spodziewać się nie może. *(Brawa)*. Bo należałoby chyba wierzyć, że ten administrator podatkowy trzymać się będzie zasady ewangielijnej: „uderzy cię kto w jeden policzek, nadstaw mu drugi.“ — Ja przypuszczam raczej, że trzymać się on będzie wolał starotestamentowej zasady: „Oko za oko, ząb za ząb.“

(*P. Stapiński*: *Niech da temu spokój.*)

A jednak zdawałoby się, że w jednym chociaż punkcie władze podatkowe zmiarkowały, że nie wszystko jest dobrze w dziedzinie stosowania ustaw podatkowych, bo oto mam trzy reskrypta krajowej Dyrekcyi skarbu, wystosowane do Władz I. instancyi.

W pierwszym z nich (z roku 1899) czytamy. (*czyta*):

„Wzywa się więc władze podatkowe I. instancyi, aby w każdym wypadku, gdzie właściciel domu zeznał we fasyi istotnie cały czynsz ugodzony i gdzie nie ma wątpliwości, że świadczenia, za które tenże pewne pobory do potrącenia z zeznanego czynszu wykazał rzeczywiście mają miejsce, przy ocenieniu co do wysokości takich potrąceń, postępowały jak najwzględniej, aby tym sposobem właścicieli domów zachęcić i przyzwyczaić do składania fasyj rzetelnych.“

W drugiem rozporządzeniu z r. 1900 powiedziano (*czyta*):

„Prezydyum krajowej Dyrekcyi Skarbu wzywa władze podatkowe, aby przy wymiarze rzeczonego podatku na rok 1901, względnie na peryod podatkowy 1901/1902 ściśle postępowały według wskazówek, zawartych w powołanych rozporządzeniach i wszystkim właścicielom domów, którzy cały czynsz rzetelnie zeznają, z gotowością czyniły wszelkie możebne ułatwienia, przy wyłączeniu z opodatkowania tych kwot, których wyłączenie w myśl powyżej powołanych objaśnień jest dopuszczalnem.“

Jest jeszcze trzecie rozporządzenie, wydane w rok później, które powiada (*czyta*):

„Natomiast wobec kontrybuentów, którzy przedłożą rzetelne zeznania pobieranych względnie umówionych czynszów, należy postępować z wszelką oględnością zwłaszcza w wypadkach żądania potrąceń z tytułu istniejących a potrącalnych świadczeń pobocznych, jak to zresta zaznaczono z naciskiem już w okólnikach z 13. stycznia 1899 l. 173/pr i 9. sierpnia 1900, l. 2925/pr“.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu oczekuje, że wreszcie niniejsze zarządzenie zostanie należycie zrozumiane i wykonane i w skutkach swych doprowadzi do zamierzonego celu, aby z jednej strony nierzetelnemu zeznawaniu dochodów czynszowych tamę położyć, z drugiej zaś strony zachęcić właścicieli domów do przedkładania fasyi rzetelnych, względnie uwolnić kontrybuentów, wnoszących zeznania czynszowe, odpowiadające faktycznemu stanowi, od obawy nieprzyjęcia tych zeznań, lub nieuwzględnienia żądanych potrąceń z tytułu potrącalnych świadczeń pobocznych“.

Więc, jak Panowie widzą, mamy trzy nadzwyczaj piękne reskrypta krajowej dyrekcyi skarbu.

Zastanowić tylko musi każdego ta okoliczność, że władza naczelna nawoływać aż musi organa podwładne kilkakrotnie do przestrzegania tego, co nakazane jest ustawą i wyraźnie przez to stwierdza, że posłuchu nie znachodzi. Sądzę, że nieposłuszeństwo w ten sposób uporczywy okazywane, zasługiwać powinno na stosowną karę. (*Brawo*). I dopóki kary tej nie zobaczymy, dopóty wolno nam powtarzać: „Die Botschaft hör' ich wohl, allein nur fehlt der Glaube“.

Sprawa cała tak mi wygląda, jak gdyby władza wyższa była na to, ażeby pisała, a władze niższe na to, ażeby nie słuchały. Ba nietylko to, lecz wolno nawet wierzyć, że władza wyższa z nieposłuszeństwa tego zadowolana, bo z niego przecież płyną dochody fiskalne.

A więc władza wyższa pragnie czegoś, a zarazem rada widocznie z tego, że to się nie dzieje.

Sytuacyę podobną określił Heine w znanym czterowierszu o starym jakoby grzeszniku (*czyta*):

„Himmlisch war's, wenn ich bezwang
Meine sündige Begier,
Wenn mir's aber nicht gelang
Hatt, sich auch ein gross' Plaisir".

(*Wesołość*).

My nigdy nie słyszeli o karach dla nieposłusznych, słyszymy zaś nieraz o ich remuneracyach a nawet o ich awansach. W danym razie życzyłbym naczelnikowi administracyi podatkowej, o którym mówiłem, ażeby został z tytułem hofrata przeniesiony do Lwowa.

(P*p. Małachowski i Michalski*: *Oho! Oho*!)

Rozumiem, że do Dyrekcyi skarbu, gdzieby nie wymierzał wprost podatków.

O awansach tego rodzaju słyszeliśmy nie raz i we Wiedniu, gdzie o tem mówili Niemcy. Gdy wytaczano skargi i pytano, jak można wymagać ścisłego wykonywania ustaw podatkowych, skoro nie ma u dołu posłuchu, a za ten nieposłuch są awanse, — minister skarbu temu ogólnikowo zaprzeczył, aż wreszcie użył następującego zwrotu (*czyta*)

„Es ist freilich richtig, dass der, der weniger eintreibt, bei uns deswegen gerade nicht besser angeschrieben wird".

Zdaje mi się, że ta odpowiedź jest dość jasna. I muszę powiedzieć wogóle, że złe idzie z góry — (P. *Stapiński*: *Tak jest*!) i takie rzeczy, jakie się dzieją u dołu, nie byłyby możliwe, gdyby u góry było dobrze. Faktem bowiem jest, że kiedy po zaprowadzeniu podatku osobisto-dochodowego, urządzono we Lwowie rodzaj kursu, który miałby pouczać inspektorów podatkowych o sposobach stosowania tego nowego podatku osobisto-dochodowego i wogóle o jego istocie, wówczas wprowadzający ten kurs dygnitarz ministeryalny powiedział „Trzymajcie się Panowie wogóle przedewszystkiem tej zasady, ażebyście jaknajwięcej dla państwa ściągnęli".

W rządzie centralnym jest tedy niezawodnie źródło złego i wytłumaczenie całej zagadki.

Dopóki tedy, jak ja na rzecz patrzę, w pałacu przy Himmelpfortgasse w Wiedniu nie zapanuje zasada sprawiedliwości i moralności podatkowej, dopóki władza przy placu św. Ducha we Lwowie nie okaże ducha tej moralności przez skuteczne dopilnowanie jej u Władz podwładnych i dopóki nie przekona, że energicznie zechce i potrafi Władze te do stosowania tej moralności zmusić, dopóki wreszcie inspektorowie podatkowi nie przekonają się na własnej skórze, że niemoralność przez nich przy stosowaniu ustaw podatkowych praktykowana nietylko zagrażać im może w życiu przyszłem, lecz, że się boleśnie na nich odbić może już na tym padole płaczu, dopóty Władze podatkowe nie mają uzasadnionego prawa domagania się bezwzględnej moralności od obywateli państwa.

Panowie! Wdzięczność ze strony Sejmu i całego kraju należy się inicyatorom tej właśnie rzeczy, która jest na porządku dziennym. Czy ich ta wdzięczność ścigać będzie i ze strony władz podatkowych, — nie wiem. Przekonany atoli jestem, że jeżeli Wydział krajowy zajmie się sprawą energicznie i jeżeli p. Namiestnik z energią, której dał tyle dowodów, postara się o to, ażeby naprawdę sprawiedliwości podatkowej stało się zadość, to wtedy zagoić się może ta rana na naszem społeczeństwie, o której sprawozdanie komisyi powiada (*czyta*):

»Jednostronne przejęcie się organów podatkowych wyłącznie interesem fiskalnym państwa, bez względu na wyższe polityczne i etyczne cele i interesy państwowe, tudzież na prawa, uczucia i interesy społeczeństwa, są główną cechą częstego u nas objawu, nazywanego fiskalizmem, będącego dla społeczeństwa dotkliwą i ciągle jątrzącą się raną ekonomiczną i społeczną, a dla państwa i porządku społecznego nieustannie sączącem się źródłem niezadowolenia i niepokojów«.

Proszę Panów! Praktykowana w czasach pogańskich zasada: »in dubiis contra fiscum« — przybrała w Galicyi formę: »in fiscalibus contra cives«. Ta zasada ożywia stosowanie ustaw podatkowych, a drogą rozporządzeń, doprowadzano ludność często do rozpaczy.

Poważne zwracam do rządu ostrzeżenie, ażeby, póki jeszcze czas, obecne usta-

wodawstwo podatkowe gruntownie zmienił, jeżeli zdatność świadczeń ze strony ludności dla państwa ma się utrzymać i jeżeli państwo nie ma się znaleść nad przepaścią, od której w danej chwili nie będzie już mogło się oddalić, ani też możliwem będzie ją zapełnić lub przez nią się przeprawić. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Buynowski ma głos.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Ponieważ sprawy podatkowe dotykają także interesów miast jako takich, mam nadzieję, że Wysoka Izba nie weźmie mi za złe, jeżeli zabiorę jej nieco czasu i wykażę, jak bywają wykonywane ustawy podatkowe w miastach.

Gdy w dniu 19. lutego 1892 minister skarbu Dr. Steinbach wniósł w wiedeńskiej Izbie deputowanych Rady państwa projekt ustawy o nowych podatkach, cała ludność przyjęła tę wiadomość z nadzieją, że tam, gdzie dotąd panowała zupełna niepewność u opodatkowych z jednej a mniejsza lub większa samowola u władz podatkowych z drugiej strony, że nareszcie zapanuje sprawiedliwa ustawa, która za pomocą systemu kontyngentowania podatku i taryfowania go, tudzież za pomocą komisyi podatkowych, zapewni ludności opiekę w sprawach podatkowych, że ludność będzie wiedziała, co ma płacić i nie będzie pozostawione pole dla dowolności władz podatkowych.

Jednakowoż bardzo prędko nastąpiło rozczarowanie. Mimo to, że minister Skarbu, przedkładając tę ustawę powiedział, że celem jej nie jest przysporzenie dla państwa większego dochodu, tylko wyrównanie ciężarów podatkowych między jednostki silniejsze i słabsze i przyciągnięcie tych, którzy swoje majątki ruchome usuwali od opodatkowania, przekonała się ludność monarchii, że nie ma w Austryi tak pięknej ustawy, którejby władze podatkowe nie wypaczyły rozporządzeniami wykonawczemi, a jeszcze bardziej, stosowaniem tychże ustaw w praktyce

Wspomniałem o rozporządzeniach wykonawczych.

Otóż stoimy tu przed zasadniczą kwestyą wydawania rozporządzeń wykonawczych przez egzekutywę.

Nie ulega wątpliwości, że rządowi przysługuje na podstawie obowiązujących ustaw prawo wydawania rozporządzeń wykonawczych, ale samo przez się rozumie się, że te rozporządzenia wykonawcze muszą być w duchu ustaw, a nie wbrew duchowi ich i wypaczać je.

Dopóki zaś w Austryi znajdzie się rząd, który będzie takie rozporządzenia wykonawcze wydawał, które wprost zaprzeczają ducha ustawy i wypaczają go w zupełności, dopóki rząd będzie cierpiał, że Najwyższa Izba obrachunkowa ma obowiązek aż do preskrypcyi należytości podatkowej sprostować ją choćby o 1 koronę, jeżeli władze skarbowe pomyliły się na niekorzyść Skarbu, a gdy spostrzeże, że niższe władze skarbowe wymierzyły wyższą należytość skarbową, jakby się należała, choćby w tysiące idącą, nie jest obowiązaną zwrócić temu, który ją niesłusznie zapłacił, to ani państwowa, ani krajowa administracya skarbowa nie ma prawa ciskać reprezentacyi kraju zarzutu niemoralności podatkowej, jak to się już było zdarzyło. Ja ten zarzut odpieram z całą stanowczością.

Do chwili wydania nowych ustaw opłacały miasta, mające własne przedsiębiorstwa i własne prawo propinacyi, od dochodu z tychże praw podatek dochodowy, który wynosił 5% od czystego wykazanego dochodu. Nowe ustawy nie znają tego podatku, lecz rozróżniają 4 gatunki podatków: podatek zwykły zarobkowy, podatek zarobkowy dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, podatek rentowy i podatek osobisto-dochodowy z dalszemi jego konsekwencyami.

Że miasta, które posiadają własne przedsiębiorstwa i własne prawo propinacyi, opłacać powinny jedynie podatek rentowy, to wynika z jasnego brzmienia ustawy, która w §. 124. powiada, że podatek ten opłaca, kto z przedmiotów albo praw majątkowych, które nie zostały pociągnięte do opłacania podatku gruntowego, domowego, zarobkowego, lub od płac, dochód pobiera. W §. 124. al. 4. wymienione są nawet wyraźnie między dochodami podpadającymi podatkowi rentowemu, czynsze dzierżawne z wydzierżawienia praw i innych przedmiotów, nie opłacających podatku gruntowego i domowego.

Ba, ale podatek rentowy jest naszym władzom skarbowym za niski, wynosiłby on w danym wypadku tylko 3%.

Otóż administracya skarbowa wysilała się na obmyślenie środków, jakby pociągnąć miasta pod wyższy stopień podatkowy.

Powszechnego podatku zarobkowego nie można było miastom wymierzyć dlatego, bo ten podatek można tylko osobom fizycznym

wymierzać; podatek rentowy jest za niski.

Otóż tu wpadła administracya skarbowa na drugi rozdział ustawy o bezpośrednich podatkach, mianowicie na podatek zarobkowy dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, a to dlatego, ponieważ ten podatek wynosi 10% względnie 10·5%.

Wszystkim tedy miastom, posiadającym jakiekolwiek przedsiębiorstwo lub własne prawo propinacyi wymierzają od dochodu z tych praw podatek zarobkowy dla przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków i wszelkie starania i rekursy, choćby nawet do Trybunału administracyjnego nie odniosły żadnego skutku.

Paragraf 83. ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych powiada wprawdzie, że podatek w drugim rozdziale ustawy tej possanowiony opłacać ma każdy, kto uprawia przedsiębiorstwo, podlegające obowiązkowi publicznego składania rachunków, ale obowiązek ten ma się rozumieć pod względem podmiotowym, a nie pod względem przedmiotowym. To znaczy, że podatek ten opłacać winien nie ten, kto jest obowiązany do publicznego składania publicznych rachunków, tylko ten, kto uprawia przedsiębiorstwo, obowiązane do publicznego składania rachunków.

Ale władze skarbowe powiadają tak: Obowiązek publicznego składania rachunków należy według ustawy rozumieć pod względem podmiotowym, a nie przedmiotowym, ponieważ zaś państwo, kraj, lub gmina obowiązane są do publicznego składania rachunków, przeto mają korporacye te opłacać podatek od przedsiębiorstw swych i od dochodu z prawa propinacyi według tego oddziału.

Argumentacya ta mojem zdaniem jest zupełnie błędną.

Przedewszystkiem tytuł drugiego rozdziału ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych opiewa po niemiecku: „Zweiter Hauptstück, betreffend die Erwerbsteuer von den der öffentlichen Rechnungslegung unterworfenen Unternehmungen“, a §. 83. tejże ustawy opiewa po niemiecku: „Der Steuer im Sinne dieser Hauptstücker unterliegt, wer in den im Reichsrathe vertretenen Königsreichen und Ländern eine der öffentlichen Rechnungslegung unterworfene Unternehmung betreibt i t. d.“

Jasną jest tedy rzeczą, że ustawa pojmuje ten obowiązek do publicznego składania rachunków w znaczeniu podmiotowem, a nie w znaczeniu przedmiotowem. Mimoto władze skarbowe i Trybunał administracyjny powołują się nawet na §. 93. al. 2. tejże ustawy, który powiada: Der Bemessung der Steuer von den unter dieses Hauptstück fallenden Unternehmungen des Staates, der Länder und der Gemeinden ist der Reinertrag jeder einzelnen Unternehmung zu Grunde zu legen.

Otóż, zdaje mi się, że każdy, kto zna język niemiecki, musi ten przepis tłumaczyć w ten sposób, że podatek ten ma zastosowanie do miast, czy kraju, lub państwa o tyle, o ile one podpadają pod rozdział tej ustawy.

Administracya skarbowa zaś i Trybunał administracyjny powiadają jednak, że ten paragraf mówi o tem, że przedsiębiorstwa kraju, powiatów i gmin podlegają podatkowi zarobkowemu dla przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

§. 83. ustawy o podatku zarobkowym dla przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, wylicza przedsiębiorstwa, które obowiązane są podatek ten płacić. Ale władze skarbowe i Trybunał administracyjny powiadają, że te przedsiębiorstwa są tylko przykładowo wyliczone nie ściśle, że paragraf ten nie wylicza wszystkich przedsiębiorstw.

Z tem zapatrywaniem nie można się jednakowoż zgodzić. Jeżeli bowiem w tymże § 83. ustaw podatkowych są wyliczone szczegółowo nawet kasy zaliczkowe gminne, to pytam się, dlaczego nie powiedziałby ustawodawca o innych zakładach przemysłowych, gminnych i o prawie propinacyi, gdyby chciał je poddać pod przepisy tego § tu ustaw podatkowych.

Już na wstępie powiedziałem, że p. minister skarbu, przedkładając ten projekt ustawy powiedział, że nie ma na celu podwyższenia podatku. Jeszcze dobitniej powiadają te motywa do przedłożonej ustawy na stronie 1, 2 i 3, że jakkolwiek finansowe położenie państwa usprawiedliwiłoby w zupełności podwyższenie dochodów państwa z tych podatków, to jednakowoż rząd nie ma tego zamiaru.

Jeszcze dobitniej jest to powiedziane na stronicy 13 o podatku dla przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, że rząd pragnie pod dobrodziejstwo przepisów tej ustawy pociągnąć te wszystkie instytucye, które już poprzód opłacały 10% podatek zarobkowy, a więc rząd rozumiał podporządkowanie tych instytucyi pod przepisy powyższej ustawy, jako dobrodziejstwo, a nie jako nowy ciężar.

Dlaczegożby jedne gminy miały być wyłączone od tego dobrodziejstwa i właśnie w podwójnej wysokości opłacać podatek od swoich przedsiębiorstw, nie mających zysku na celu, jak dotychczas opłacały?

Nie sądzę, żeby to było stosowne wynagrodzenie za bezpłatne wykonywanie poruczonego zakresu działania.

Ale rząd centralny wbrew powyższym przepisom ustawy, wbrew duchowi jej, wbrew zapewnieniom swoim, danym w Radzie państwa, wbrew temu, że podczas kilkumiesięcznych rozpraw w komisyi i w pełnej Izbie nad projektem ustawy o podatku zarobkowym dla przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków, ani razu nie było mowy ze strony rządu, aby podatek ten miał zastosowanie do gmin, podczas gdy tam mówiono o najdrobniejszych szczegółach, powiedział w rozporządzeniach wykonawczych wyraźnie, że kraj, powiaty i gminy obowiązane są opłacać od swoich przedsiębiorstw podatek zarobkowy dla przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków.

Dlatego rezolucya komisyi w ustępie III. c) jest zupełnie usprawiedliwioną.

Przechodzę teraz do należytości ekwiwalentowych, wymierzanych miastom. Jeżeli w tamtej sprawie można powiedzieć, że główna wina wykonywania fiskalizmu w naszym kraju spada na rząd wiedeński, to co do fiskalizmu przy wymierzaniu należytości ekwiwalentowych tego nie można powiedzieć, nie można oszczędzić naszej administracyi skarbowej zarzutu, że ona właśnie w tym względzie nasze miasta najwięcej krzywdzi. Z góry zaznaczam, że we wszystkich miastach, gdzie tylko wymierzano podatek ekwiwalentowy, wymierzano w ten sposób, że dopiero wiedeńskie instancye zniżały te wymiary do tego stopnia, że czasem wymiar kilkunastutysięczny zmalał do kilkuset koron. Nie chcę Wysokiej Izby nużyć dłuższymi wywodami w tej kwestyi, choć mam dane prawie ze wszystkich miast. Przytoczę tylko niektóre rzeczy.

W szczególności wymierza się miastom należytość ekwiwalentową od dochodu z prawa propinacyi, bardzo często i przeważnie jako od majątku nieruchomego, gdyż od majątku nieruchomego wynosi opłata 3% podczas gdy od majątku ruchomego $1^1/_2$% od skapitalizowanego dochodu. Nadto od majątku ruchomego można potrącić długi, podczas gdy od nieruchomego długów potrącić nie można.

Nie chcę powtarzać tego, o czem wspomniał p. Rotter, że władze skarbowe uważają prawo propinacyi, gdy chodzi o wymierzenie podatku zarobkowego jako ruchomy, gdy zaś chodzi o wymierzenie należytości ekwiwalentowych, jako majątek nieruchomy.

A wszakże po myśli §. 298 ustawy cywilnej wszystkie prawa, o ile nie są przywiązane do nieruchomości są rzeczami ruchomemi. Po wydaniu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi stało się ono we wszystkich miastach ruchomem. Prawo propinacyi tych miast zaś, które je otrzymały na podstawie przywilejów królów polskich, nie jako przynależność budynków lub gruntów, nie mogło przecież nigdy być nieruchomością.

Nie dość jednak na tem. Jak to Panom wiadomo, miasta pobierają, przeważnie wszystkie, rozmaite opłaty, które się opierają na tytule prawa publicznego, jak mostowe, mytowe, targowe, straganowe i t. d. które bywają im nadawane na mocy ustaw krajowych albo też z dawniejszych czasów pochodzą, na podstawie rozporządzeń może przed 100 laty wydanych.

Otóż nawet takie prawa pociągnięto pod opłatę należytości ekwiwalentowej wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy, który powiada, że tego rodzaju dochody, polegające na tytule prawa publicznego a nie prawa prywatnego, nie podlegają opłacie należytości ekwiwalentowej, która opłaca się od majątku. Prawa zaś te nie mogą być majątkiem w znaczeniu ustawy cywilnej bo nie można ich alienować.

Jakie zaś szkody wyrządza administracya skarbowa miastom naszym w tej mierze przytoczę tylko jeden przykład, miasto Gródek.

Miastu temu posiadającemu prawo propinacyi na podstawie przywilejów królów polskich wymierzono od dochodu z tegoż prawa należytości ekwiwalentową za V. dziesięciolecie o 10. 262 K 66 h. a za VI dziesięciolecie o 18.970 K 97 h czyli razem o 29. 233 K 63 h. za wiele.

Ponieważ zaś burmistrz nie rekurował przeciw wymiarowi, wymiar stał się prawomocnym, a Skarb państwa zabrał względnie zabierze miastu biednemu, obdłużonemu zupełnie darmo 29.233 K 63 h.

Szanowni Panowie! Zrobiłem tu zarzut fiskalizmu specyalnie krajowej administracyi skarbu, muszę więc zarzut ten usprawiedliwić. Otóż Wysoki Sejmie, jeżeli w kilkunastu wypadkach ta sama krajowa Dyrekcya skarbu na wniesione rekursa mogła sprostować te błędy, o których tu mówiłem,

to pytam, dlaczegoż w kilkudziesięciu innych wypadkach nie sprostowała mylnie wymierzonych należytości i miasta musiały iść do Wiednia i tam szukać sprawiedliwości, gdzie też po największej części — muszę tu oddać sprawiedliwość ministerstwu Skarbu — rzeczywiście znalazły w zniżeniu wymierzonych należytości ad minimum.

Jeżeli zaś mówię o tych należytościach ekwiwalentowych, muszę także wspomnieć i o załatwianiu rekursów, gdyż sprawa ta łączy się z tamtą w bardzo wysokim stopniu.

Należytość ekwiwalentową wymierza się na całe 10-lecie. Jak ta procedura jest przewlekła, mogą Szanowni Panowie przekonać się stąd, że w wypadku, gdy miasto broni się do ostatka, wówczas wymiar staje się prawomocnym, następuje przy końcu 10 lecia, a więc wówczas, kiedy trzeba przedłożyć fasyę już za nowe 10-lecie.

Przez ten czas trzeba jednak płacić należytość według pierwszego niesłusznego wymiaru, a dopiero po ostatecznem wygraniu sprawy, zwraca Rząd nadpłaconą sumę bez procentu, policzając ją na inne należytości miasta. Jak ujemnie wpływa takie postępowanie władz skarbowych na budżetowanie i całą gospodarkę gminną, nie potrzebuję chyba w tej Wys. Izbie tłumaczyć. Pod tym względem nie chcę także nużyć Szanownych Panów przytaczaniem licznych przykładów, przytoczę tylko jeden ale bardzo charakterystyczny.

Proszę Szanownych Panów, miastu Pilznu za piąte 10-lecie wymierzono należytość ekwiwalentową od dochodu z prawa propinacyi jako od majątku nieruchomego, a sprawa tego wymiaru toczyła się 9 lat. I w 9. dopiero roku przyszło prawomocne rozstrzygnięcie z Ministerstwa skarbu! A jaki był skutek?

Oto taki, że kiedy pierwotny wymiar należytości ekwiwalentowej od tego prawa wynosił 6.760 K 50 h, we Wiedniu zniżono ją do kwoty 1 234 K 85 h.

Ale ile czasu trzeba stracić na pisaniny, na ciągłe rekursy, na wyjaśnienia, znowu wyjaśnienia i znowu rekursy, może pojąć ten tylko, kto z tem miał do czynienia.

Ale mniejsza o to, jeżeli burmistrzem jest prawnik rutynowany, obowiązkiem jego jest pracować dla miasta. Jeżeli jednak ten burmistrz nie umie sobie sam poradzić, ile to niepotrzebnych kosztów musi ponieść takie miasto trapione niesłusznymi wymiarami?!

Nie mogę w końcu pominąć jednej uwagi, która mnie się nasuwa.

Proszę Szanownych Panów! Sprawa nad którą dziś debatujemy, ciągnie się od lat 4, zajmuje cały kraj i cały kraj o niej mówił, i mówi. Była ankieta, było sprawozdanie tamtego roku, tu rozprawiamy już na drugiem posiedzeniu a nie widzę tu wcale przy stole rządowym delegata administracyi skarbowej.

Jeżeli brak ten mam uważać w ten sposób, że JE. p. Namiestnik jako prezydent kraj. Dyrekcyi Skarbu w tej sprawie sam chce być naczelnym zwierzchnikiem i sam powziąć wiadomości, jakich my tu udzielamy celem zaradzenia złemu, to cieszyłbym się z tego, mimo to, że jestem sceptykiem, wierzę, że JE. p. Namiestnik, wykonując swą władzę w krajowej Dyrekcyi skarbu rozpatrzy przedłożone nam rezolucye i niejedna z nich osiągnie pożądany skutek.

Jeżeliby zaś było inaczej, to musiałbym uważać nieobecność reprezentanta administracyi skarbowej przy stole rządowym za brak uwagi ze strony tejże administracyi dla Wysokiej Izby.

Kończę polecenie wniosków komisyi.

Marszałek. Do głosu zapisany p. komisarz rządowy. Udzielam mu głosu.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.**

Nie chcę polemizować z wywodami poszczególnych mowców, którzy tu przytaczali różne fakta nadużyć, a które przełożone władze skarbowe na każde doniesienie gotowe są zbadać i rzeczywiste nadużycia usunąć.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na niektóre rzeczy tudzież na skargi więcej, częściej i ogólniej podnoszone.

A więc najpierw co do ulg podatkowych, co do opustów podatkowych z powodu klęsk elementarnych, chciałbym zaznaczyć, że dla uzyskania tych ulg już wedle przepisów obecnie obowiązujących nie wymaga się, aby każdy kontrybuent wnosił osobne o to podanie, lecz wystarczy jedno doniesienie zwierzchności gminnej, dla którego władze skarbowe dalsze urzędowanie zarządzają. To samo odnosi się do doniesienia o opust, o odpisanie podatków z powodu zniesienia domów. Nie mniej też w ten sam sposób postępuje się w razie wybudowania nowego domu.

W tych wszystkich wypadkach nie potrzeba specyalnych doniesień, tylko wystarczy doniesienie zwierzchności gminnej.

Druga rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby odnosi się do ulg należytościowych. Otóż od czasu wejścia w życia nowel należytościowych mianowicie z r. 1899 i z r. 1901 krajowa Dyrekcya skarbu bądź wskutek poleceń ministeryalnych bądź z własnej inicyatywy wydała liczne i bardzo dokładne pouczenia do podwładnych organów i urzędów podatkowych, które zapewniają jak najszerze zastosowanie z urzędu tych ulg, o którychh te nowele mówią. Władze mają z urzędu badać, czy zachodzą wymogi przyznania ulg lub nie.

Po trzecie chciałbym zwrócić uwagę na to, co tu było mówionem o obchodzeniu się ze stronami w urzędach podatkowych.

Otóż w tej kwestyi wydała krajowa Dyrekcya Skarbu także bardzo dokładne pouczenie do podwładnych swoich urzędów, które pozwolę sobie przytoczyć. Mianowicie powiedziano jest w okólniku krajowej Dyrekcyi skarbu, co następuje (*czyta*).

Z licznych zażaleń tu wnoszonych, a następnie bardzo często potwierdzanych dochodzeniami dyscyplinarnemi, lub też relacyami krajowych inspektorów podatkowych, powzięło Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, że znachodzą się w urzędach podatkowych funkcyonaryusze, którzy zapoznając obowiązki, jakie na nich nakładają przepisy, interes służby i względy przyzwoitości postępują ze stronami płacącemi, szczególnie ze stanu włościańskiego, w sposób mniej życzliwy, czasem nawet nieprzyzwoity i strony krzywdzący, a co więcej, że nietaktowne obchodzenie się ze stronami wywołało już niejednokrotnie zgorszenie i uzasadnione oburzenie.

Doszło też do tutejszej wiadomości, że funkcyonaryusze niektórych urzędów podatkowych nie mają tyle cierpliwości, by stronom udzielać potrzebnych wyjaśnień i że odprawiają z niczem strony, chcące płacić podatki lub należytości, jeżeli pora spóźniona, lub jeżeli strona nie posiada tyle gotówki, ile potrzeba na umorzenie całej zaległosci, — dalej, że niektórzy funkcyonaryusze urzędów podatkowych posługują się w przemowach do włościan wyrazami »ty«, często bywają nawet niegrzeczni, używając różnych przezwisk.

Takiego postępowania Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu żadną miarą tolerować nie może. Administracyi skarbowej musi na tem wiele zależeć, ażeby publiczność, ponosząca ciężkie ofiary na rzecz skarbu Państwa, miała zawsze przeświadczenie, że te ofiary są słuszne, bo ustawami nakazane. Publiczność zaś ma wszelkie prawo żądać, by od niej odbierano te ofiary z uwzględnieniem co najmniej jej osobistych uczuć własnej godności, oraz, aby czyniono jej wszelkie możliwe ułatwienia.

Wobec tego poleca Prezydyum c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu pod najsurowszym rygorem, aby każdy funkcyonaryusz skarbowy, a w szczególności każdy funkcyonaryusz urzędów podatkowych postępował ze stronami poważnie a przytem uprzejmie i zawsze był gotów do ich obsłużenia. Urzędy są dla publiczności a nie publiczność dla urzędów. (*Brawa*). Każdą stronę należy cierpliwie wyrozumieć i udzielić jej żądanych wyjaśnień; stanowczo nie wolno zbywać strony niczem, jeżeli nie ma przy sobie tyle pieniędzy, by zapłacić całą zaległość, ale należy przyjąć od niej to, co w danej chwili złożyć może.

Zwraca się przytem uwagę urzędów podatkowych, że kontrybuentów należy w tym porządku odprawiać w jakim się zgłaszają do urzędnika likwidującego, względnie do kasy. Dalej poleca się wszystkim podwładnym organom, by zaniechały odzywania się do osób dorosłych wyrazami „ty«, o ile z niemi nie pozostają w stosunku pokrewieństwa, powinowactwa lub bliższej zażyłości; tem bardziej unikać należy wszelkich wyrazów szorstkich, lub obelżywych.

Obowiązkiem wszystkich podwładnych funkcyonaryuszów będzie ściśle się zastosować do powyższych zarządzeń, nad których przestrzeganiem Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu pilnie czuwać nie omieszka.

Na tych krótkich uwagach kończę, zaznaczając że władzom skarbowym bynajmniej złej woli zarzucić nie można, przeciwnie jest ich dążeniem uczynić wszystko, co możliwe, aby stronom ułatwić możność spełnienia tego, czego ustawa od nich wymaga.

Marszałek. Do głosu zapisani są pp. Stapiński, Huryk, Loewenstein i Schätzel. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Sekretarz p. **Urbański.** Proszę o głos w sprawie formalnej

Marszałek. Głos ma p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głoso-

wania. Kto jest za zamknięciem rozprawy zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek został przyjęty.

Czy p. Stapiński chciał przemawiać »za« czy »przeciw« wnioskom komisyi

P. **Stapiński.** W takim razie przeciw.

Marszałek. P. Huryk?

P. **Huryk.** Protyw.

Marszałek. P. Loewenstein.?

P. **Loewenstein** Za«

Marszałek. P. Schätzel?

P. **Schätzel.** »Za«

Marszałek. W takim razie proszę o wybór mowców generalnych *(po chwili)* Mowcą generalnym »przeciw« obrany został p. Stapiński, »za« p. Loewenstein.

Głos ma mowca »przeciw« p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Nie mam zamiaru po tylu dowodach tu przytoczonych nużyć dalej Wysoką Izbę znowu szeregiem dalszych dowodów o nadużyciach i uciążliwościach podatkowych, chcę jednak z innej całkiem strony całą tę sprawę oświetlić.

Szkoda, że nie ma tu JE. p. Korytowskiego, jestem przekonany bowiem, że w jego obecności dyskusya znacznieby się zmieniła. Brakłoby niektórym krytykom odwagi do wypowiadania żalów.

Wartoby usłyszeć z ust własnych p. Korytowskiego, co on sądzi o naszych tu rozprawach. Chciałbym widzieć oblicze jego w chwili, jak hr. Tyszkiewicz kreślił obrazek z wyborów komisyi wyborczych. To byłoby interesującem słyszeć, coby ta Ekscelencya na to powiedziała. Jestem przekonany, że nietylkobyśmy nie zobaczyli na twarzy p. Korytowskiego ani cienia nawet przerażenia, ale przeciwnie, zobaczylibyśmy ironiczny uśmiech i wyrażającą się w tym uśmiechu odpowiedź. »Panie Hrabio, miarkuj się, nie zapominaj, że jesteś w Sejmie galicyjskim, nie wspominaj o wyborach i nadużyciach wyborczych, bo tu w Sejmie właśnie o wyborach mówić nie wypada«.

Jestem przekonany, że taka odpowiedź zupełnieby zmroziła tych, którzy się skarżą na nadużycia przy komisyach wyborczych

Te same indywidua, o których wspomniał hr. Tyszkiewicz, które są czynne przy komisyach wyborczych, które oddają przy wyborach podatkowych usługi inspektorowi podatkowemu, są czynne także przy wyborach do Sejmu i Rady państwa. Wówczas te same indywidua u tych samych dygnitarzy, którzy się tu dziś skarżą, znajdują wstęp, poparcie, no i wynagrodzenie, oczywiście i uścisk ręki. Co więcej, jestem przekonany że Ekscellencya Korytowski mógłby tu udowodnić, że nie on wyszkolił te indywidua lecz, że wziął gotowy zupełnie materyał, że on nic więcej tylko sobie pożyczył tych właśnie naganiaczy do komisyi wyborczych od innych wyborów, które już dawniej znanym powszechnie systemem się prowadziły.

Oczywiście Ekscelencya Korytowski może powiedzieć, że jeżeli wolno deptać ustawy obowiązujące przy wyborach politycznych, toć nie można się dziwić, że ci, którzy w jednem miejscu nauczyli się bezprawia, w drugiem miejscu poczucia prawnego mieć nie mogą. Co więcej ja nawet nie radzę ciągnąć tych panów naganiaczy, wyborczych za język, bo wielu z nich jest tak sytuowanych, że gdybyśmy ich tu przypierali, kto wie, czyby się nie odwinęli i nie powiedzieli akurat tego: no nie ruszajcie, bo jeśli my zaczniemy mówić, te hyeny, wtedy dyskusya całkiem inny weźmie obrót. To jest klątwą złego czynu, to jest następstwem korupcyi wyborczej, to jest następstwem braku poszanowania prawa, to jest konsekwencyą panie hrabio naturalną tego, że jeżeli wolno dla wyboru kandydata gwałcić prawo, to tak samo później z natury rzeczy nie da się uniknąć konieczności, że i inne prawa podatkowe też będą gwałcone.

Te indywidua, to są filary naszego porządku społecznego, to jest fundament całego naszego ustroju politycznego, to są ci macherzy i że tak powiem, oni są tymi, którzy stworzyli tę także Izbę. Należy tedy pierwej usunąć zło z oka swego, aby można z odwagą i skutkiem odezwać się do Eksc. Korytowskiego, aby też ze swego oka zło usunął.

Wybory do komisyi podatkowych stanowią wierny obraz i podobieństwo do wyborów sejmowych.

Dajcie Wy, Panowie, pokój tamtym nadużyciom przy polityczno-reprezentacyjnych wyborach, a jestem przekonany, że te nadużycia same z siebie ustaną.

Sądzę, że taka odpowiedź ze strony Eksc. Korytowskiego byłaby zupełnie słuszną, trafną i dostateczną.

Nie trudniejsze zadanie miałby też Eksc. Korytowski z odpowiedzią na wywody p. Krzysztofowicza, mianowicie o ile starał się on uzasadnić potrzebę harmonii między tem,

co się Skarbowi daje, a tem, co jednostce należy zostawić.

P. Krzysztofowicz tu apelował do Eksc. Korytowskiego, aby zrozumiał, że znów wszystkiego nie można zagarniać dla Skarbu państwa, bo wtedy inne części administracyi a także i inne kategorye instytucyi muszą uschnąć i zmarnieć z braku pieniędzy. Jestem przekonany, że na ten apel miałby Eksc. Korytowski bardzo krótką odpowiedź: od Was się nauczyłem lekceważyć potrzebę harmonii społecznej, Wy zagarniacie cały kapitał polityczny, darujcie tedy, że ja drugi kapitał waszym śladem dla siebie zagarnę. Wy wykluczacie lud od udziału w Sejmie, a ja Korytowski wykluczam Was od administracyi podatków.

Wy wpływ polityczny zdobyliście gwałtem, a ja mój wpływ w fiskusie też zdobywam tak, jak mi tego potrzeba.

Jesteście wy głusi na żądania ludu, nie wzruszają was apele ludu, więc kto głuchy jest na jeden głos bardzo słuszny, nie może żądać, aby dla swego głosu własnego w innem miejscu posłuch znajdywał.

I słusznie, to jest naturalny porządek rzeczy, to się usunąć nie da, bo to jest odwieczne prawo, że jeżeli się prawdę w jednem miejscu poderwie, to cały gmach potem runąć musi. Kto wszedł na równię pochyłą lekceważenia prawa, kto nie ma poszanowania w obec prawa w jednem miejscu, ten musi być przygotowanym i nic nie może zarzucić, jeśli kto w innem miejscu to prawo poderwie.

Jestem pewny, że bardzo łatwo przyszłoby Eksc. Korytowskiemu rozprawić się i z trzecim malkontentem, z p. Rotterem.

Jestem przekonany, że krótka jego odpowiedź byłaby taka: Panie dyrektorze, pan nie wiesz, kto jest pan Habliński? Taż to komisarz wyborczy z czasów wyborów sejmowych w Krakowie, (*p. Rotter: prawda*) przecież to mąż zaufania rządzącego stronnictwa po tamtej stronie, (*p. Rotter: to też prawda*) to filar tej partyi, której naczelnikiem jest namiestnik.

Jak pan możesz żądać, aby p. Korytowski z takim p. Hablińskim w taki sposób się obszedł, jak pan chcesz. Póki stronnictwo krakowskie ma do gadania, bądź pan — panie dyrektorze — spokojny i nie możesz żądać, aby panu Hablińskiemu włos z głowy spadł.

Wyznaję też otwarcie, że nie wierzę w to, aby te nasze mowy wywarły jakiś skutek pod względem sanacyi nadużyć podatkowych.

Jeżeli biorę udział w dyskusyi, jeżeli podniosę też niektóre nadużycia, to nie w przekonaniu, bym się spodziewał stąd sanacyi tych stosunków, tylko by Wam Panowie i społeczeństwu przedstawić przed oczy, że tą drogą idąc, dojść musimy do najdalszej nieuniknionej konsekwencyi, którą jest ruina, upadek, zgnilizna moralna i materyalna.

Nasz zły system podatkowy jest tylko następstwem systemu politycznego, który już w tej Wysokiej Izbie nieraz określałem mianem anarchii uprzywilejowanych. Górą bezprawie, jeśli tylko korzyść z niego wypływa dla tych, co stoją u góry.

Może p. starosta Michałowski tak lekceważyć prawo wyborcze i popełniać nadużycia jakie mu się podoba, to dlaczegożby inspektor podatkowy z Kolbuszowej nie mógł tego samego czynić. Wolno jednemu, wolno drugiemu. P. Michałowskiemu włos z głowy nie spadnie, bo czyni to w interesie tych, którzy zwalczają ten kierunek polityczny, który tam p. Michałowski zwalcza brutalnie, taksamo nie spadnie włos z głowy inspektorowi z kolbuszowej, bo on w myśl danych rozporządzeń i intencyi tych, dla których działa, w interesie państwa i fiskusa postępując, prędzej się orderu, niż usunięcia z urzędu dosłuży. (*Głosy: bardzo słusznie*).

Ja nie widziałem jeszcze starosty, któremuby za najjaskrawsze nadużycia w sprawach deptania praw politycznych włos z głowy spadł.

Widzimy, że ten p. Halecki został usunięty z posterunku, ale dla innych przyczyn, nie mających nic z prawami wyborczemi do czynienia, ale żeby który starosta za nadużycia wyborcze, lub który komisarz starostwa za to został usunięty, tego nie widziałem i o tem nie słyszałem.

Więc nie dziwcie się Panowie, że jeżeli jedni chodzą bezkarnie, to w konsekwencyi i drudzy bezkarnie chodzić muszą. Więc tam, w tej ogólnej anarchii uprzywilejowanych, w tym systemie, gdzie wszystko wyraża się jednem słowem: polityka, gdzie nie ma świętości, którejby dla polityki nie naruszono, gdzie wszystko razem skupia się tylko w akcyi, w kierunku utrzymania rządów jednego stronnictwa, tam nie można mówić o zdrowych stosunkach i tam musi upadać społeczeństwo, muszą cierpieć najwięcej ci, co są na dole, a więc lud.

Dla ludu po prostu nie ma żadnych praw w Galicyi podatkowych, tak samo jak niema żadnych ustaw polityczno-administracyjnych.

Ja jestem świadkiem teraz w jasielskim powiecie, że można najnielegalniej rozwiązywać i przeprowadzać w nieskończoność prawybory, aż się stanie zadość staroście.

Tak samo lud nie może się uchronić, choćby czuwał dniem i nocą jak żóraw przed nadużyciami, tak samo i w wyższym stopniu dziś lud nie ma żadnej ochrony i bezpieczeństwa wobec ustaw podatkowych.

Dla ludu jest tylko jedna ustawa, co mu każe płacić, a wyraża się to wszystko w tem: nie zapłacisz, to ci sprzedamy ostatni twój dobytek, jedyną pierzynę, jedyny kożuch, zabierzemy ci jedyne może buty i musisz zapłacić.

Prawa podatkowe, taż to żart, to ironia w Galicyi wobec ludu.

Jeżeli pp. Tyszkowicze i Baworowscy nie mogą dać sobie rady z podatkami w Galicyi, jeżeli adwokaci, opiekunowie milionowych instytucyi, jak czytamy w pismach, nie mogą sobie z niemi dać rady, to jestto chyba dowód, że w Galicyi dla ludności wiejskiej i miejskiej nie ma żadnych ustaw podatkowych, jest tylko samowola urzędnika i egzekutora bezgraniczna, o ile się tylko co wyciągnąć da.

Powiem tu jeszcze, oczywista rzecz pan Halecki doznał na sobie innym losu bardzo rychło, nosił wilk, ponieśli i wilka. Jak sam był inspektorem podatkowym, to darł ostatnią skórę z chłopa, zabierał mu ostatnie manatki, darł wilk podarli i wilka i pan Halecki na swej skórze tego doświadczył, jak się kończy bezprawie.

On robił bezprawia i sam się spotkał z bezprawiem. Czeka to innych anarchistów uprzywilejowanych.

Analfabeta w Galicyi nie potrafi się zupełnie bronić przed samowolą podatków: „Milcz, kłaniaj się i płać". W najlepszym razie, gdy już nie ma czem płacić po wielu trudnościach i szykanach wolno chłopu do Ameryki pojechać i tam ryzykując życie zarobić na podatek austryacki.

To mu wolno! Ale nawet w tej ultrapaństwowej akcyi, w jeździe do Ameryki, żeby zapłacić podatek austryacki, bo z tutejszych dochodów absolutnieby ich niezapłacił, w tej swojej pogoni za pieniądzmi dla austryackiego skarbu jeszcze chłop znajduje ze wszystkich stron tylko knut i rzucane pod jego nogi kamienie. I tu trzebaby zwrócić istotnie uwagę państwu, żeby raz już zechciało zrozumieć, że podatek taki, jaki mu płaci lud, a przynajmniej większa część ludu, to nie jest wcale piniądz zebrany pod błogosławionymi rządami ekscelencyi austryackich, to jest dochód zebrany poza granicami tego państwa, wniesiony do Austryi. Anarchia podatkowa, w stosunku do ludu dochodzi oczywiście w tych warunkach do zenitu.

A podatki gruntowe? Te nam jednym przykładem zillustrował p. Rotter. Od parceli miał ktoś płacić 16 koron, kazano mu potem płacić 76 K i jestem przekonany, że go to nie minie.

Co więcej! w Galicyi dziś już w urzędach podatkowych mamy przyznanie ze strony inspektorów podatkowych i geometrów, że tak, jak dziś, nie ma pewności co do stanu hipotecznego parcel, bo poprzypisywano parcele, jak się żywnie podobało urzędnikowi — tak i są całe powiaty, w ktorych faktycznie stan hipoteczny jest fikcyą na mapach, tak też i cały stan podatkowy tych parcel jest także fikcyą i chłop płaci, ile mu każą.

I jestem przekonany, że w 50% wypadków płaci nie za siebie, lecz to co niesłusznie zapisano mu na jego gruncie do opodatkowania.

W tej sprawie oczywiście znajdujemy przyznanie ze wszystkich stron tej Wysokiej Izby, ale musimy powiedzieć z bolem, do Panow:

„Cóż nam z waszego przyznania, cóż z tego, że żałujecie włościanina i przyznajecie, że go przygniata ten ciężar, jeżeli wy, mając rządy w ręku, nie zrobicie z tem porządku.

Dokąd pozwolicie, żeby to się wlekło w nieskończoność i jak się to skończy?

Towarzystwo ochrony podatkowej! Słyszałem, że Towarzystwo to, nie może sobie nawet dać rady i wskazania tego Towarzystwa — nie łudźcie się Panowie — chyba minimalny skutek odniosły.

Bo cóż z tego, że np. chłopom z Zimnej Wódki powiedziało: „Należy ci się chłopie tylko tyle a tyle, ty to płacisz niesłusznie, wniesiemy ci rekurs" — cóż z tego? Pownosili rekursa, rekursa będą leżeć aż się odleżą, a ty chłopie tymczasem płać.

I to ma być ochrona podatków?

Podatek domowy. Chciałem co do tego podatku zwrócić uwagę na jedną okoliczność, mianowicie na niesłychane zdzierstwo podatków w stosunku do ludu, właścicieli domów odnajmujących mieszkania dla letników.

Wystarcza, by n. p. w Makowie, w Jordanowie zgłosił się ktoś do gospodarza na pobyt i zapłacił za 2, 3, 4 dni dwa złote, a już sypią się fasye podatkowe, twierdzące, że on wynajmuje dom swój za czynsz 5—6 reńskich.

W Zawoi ja sam interweniowałem w kilku wypadkach, gdzie pobrano za wynajęcie stancyi letnikom 5 zł., a władza dwa lata jeszcze podatek dopisywała i kazała więcej płacić, niż gospodarz wziął.

Rekursa Panowie! Gdyby ludność chciała rekursami dochodzić swych praw, musieliby się wszyscy w adwokatów pozamieniać i wszyscy razem zamiast przy warsztatach, siedzieć przy biurkach i pisać, a i toby wielkiego skutku nie odniosło.

A co się tyczy domów, którym się należy ulga podatkowa, wydano w tej sprawie broszurkę i o ile wiem, pierwszy jej nakład w liczbie 3000 egzemplarzy jest wyczerpany, drugi jest na ukończeniu, jestem jednak przekonany, że cała ta akcya w 90% skończy się wydaniem 2 centów na tę broszurkę, a pożytku większego nie będzie, jak było. W miastach i miasteczkach podatek czynszowy doszedł do tego stopnia, że tak samo chyba musieliby mieszkańcy wydać jeszcze raz tyle na rekursa, by mogli mieć nadzieję dojścia kiedyś do prawdy.

Przy podatkach osobisto-dochodowych, dziwną rzeczą jest, że gdy tu dziś stawiałem prośbę do Wydziału krajowego, by w miejsce jednego członka, zaproponowano nam do tej komisyi włościanina, słyszałem głosy, że to jest niepotrzebne, bo włościanie podatku osobisto-dochodowego nie płacą. No i chyba płacić nie powinni! bo rzeczywiście chyba rzadkością może być w Galicyi włościanin, któryby miał dochodu ponad 600 złr.

Tymczasem cóż widzimy? Nie pierwszego lepszego chłopa, lecz byłych posłów ludowych, za to, że nie teraz, ale niegdyś w przeszłości śmieli przecież występować opozycyjnie, karzą podatkiem osobisto-dochodowym. To stało się byłemu posłowi sejmowemu Wojciechowi Strękowi z Olchowy w pow. Ropczyckim, który całego majątku ma 20 pni pszczół, staruszek 70-letni, który koło pszczół sobie chodzi, został ukarany podatkiem osobisto-dochodowym.

A co powiecie Panowie na to, że interweniowałem w jego sprawie 3 lata i dopiero po 3 latach udało mi się uzyskać odpisanie podatku, lecz przez dawne lata musiał płacić.

Niedawno temu była tu interpelacya w sprawie drugiego posła włościańskiego Warzechy, byłego członka tej Izby.

Zapisał on swój majątek dzieciom i zostawił sobie tylko 6 morgów i od tego gruntu kazano mu płacić 24 koron podatku osobisto-dochodowego.

W Ropczyckiem, starosta Jagoszewski, ten sławny starosta, zastosował po wyborach 1904 r. ustawę o podatkach osobisto-dochodowych i tyle nakropił, że włościanom, z których go ściągnął, bardzo namacalnie wytłumaczył, by do polityki się nie mięszali, bo grozi im ruina majątkowa

Jest znów ustawa, że przemysł domowy ma być wolny od podatku.

W praktyce znów nie wykonana.

Woźniak, szewc z Staniątek, miał szczęście czy nieszczęście, że wyłatał buty sąsiadowi. Za to już wsypano mu podatek zarobkowy, zrobiono z niego szewca. Słowik z Bierzanowa dostał na jeden rozwóz szutru na drogach w powiecie wielickim w 1902 r.

Szuter już dawno się skończył, pieniądze dawno poszły, a Słowik dotychczas płaci podatek zarobkowy.

A należytości prawne! Tu słyszeliśmy tyle o tych należytościach, lecz zamiast odpowiedzi gołosłownych, chciałbym, by komisarz rządowy zechciał przestudyować fakta przez p. Oleśnickiego podniesione, by zechciał przestudyować fakta, które ciągle podnosi się w pismach, by faktycznie było przekonanie, że tych faktów jest aż za dużo i niestety jeszcze raz za dużo, żebyśmy tu z nowymi przychodzić potrzebowali.

Wprawdzie zapisałem się przeciw rezolucyom, ale z całej duszy jestem właściwie za rezolucyami.

Chcę jednakowoż w tym wypadku zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pomysł, jaki nam przedstawił przed rozpoczęciem sejmowania p. Bobrzyński, mianowicie, że my tych rezolucyi sypiemy bez liku, a niestety te rezolucye są tylko na to, żebyśmy wobec ludności — że tak powiem — kompromitowali samych siebie. My uchwalamy i z góry jesteśmy przekonani o tem — bo mamy niestety nie jednoroczne, ani dwuroczne, ale ustawiczne dowody, że nasze rezolucye idą do kosza. Jabym przeto wolał, żeby w tym wypadku Wysoka Izba zechciała najpierw upewnić się, że istotnie te rezolucye będą wykonane, abyśmy takich, które nie będą wykonane, wogóle nie przedsiębrali. Mamy przecież przed sobą Ekscellencyę p. namiestnika, ze wszystkich stron słyszymy,

że on cieszy się wielkiem zaufaniem, że jest on obdarzony energią, że ma wpływy u rządu, że co chce, to zrobi i t. d. i t. d. Otóż niech JE p. namiestnik przyjdzie na trybunę komisarza rządowego i niech powie, czy rezolucye będą wykonane, czy nie, niech zaoszczędzi nam przykrości i wstydu, bo nie na to rezolucye przedsiębierzemy, by nie były wykonane. Ja muszę skonstatować — i Panowie mi za złe tego nie weźmiecie — że na was, na większość tej Izby, na tę większość, która tak przygniatająco daje uczuć swą siłę, ta sama większość, która przy poprawkach w ustawie szkolnej jednej kropki nad »i« nie dopuściła, lecz szła ławą przeciw wszelkim poprawkom — niech ona zechce zdać sobie sprawę z tego, że na nią spada odpowiedzialność nie tylko za to, co się stało, ale i za to, co się jeszcze nie stało. Jeżeli rezolucye nie będą wykonane, to niech większość nie ma żalu, że musimy w nią za takie pozwolenie lekceważenia uchwał Sejmu kamieniem rzucać. Zamierzałem jeszcze jedną rezolucyę postawić, lecz mielibyśmy przykre wrażenie, gdyby nie przeszła. Postawiłbym mianowicie wniosek, by Sejm raczył jeden środek zastosować i wezwał rząd, by sobie przecież JE. Korytowskiego zabrał z Galicyi. (*Wesołość*). Wiemy, że zmiana osoby niekoniecznie zawsze za sobą pociąga zmianę systemu, jednakowoż — powiedzmy — pewną zmianę nastroju wywołuje. Jestem przekonany, że namiestnik Potocki jest człowiekiem mniej więcej tego pokroju, co p. Piniński, a mimo to na hr. Potockiego innem patrzymy okiem. Więc przecież zmiana osób wywołała zmianę nastroju. A chociażby i taka pociecha wśród apatyi w Galicyi, wśród tej rezygnacyi i zniedołężnienia podatnika, niesłychanie uciskanego, przyda się na coś.

Jestem przekonany, że bądź co bądź ojcem wielu nieprawidłowości jest Korytowski, a po usunięciu się jego choć na chwilę ludność odetchnie swobodniej. Niechby go zrobili ministrem austryackim, bo tam trzeba pieniędzy, bo budżet w Austryi chwieje się, byleby Galicya trochę odetchnąć mogła

Jeżelibyśmy wskutek tego nie dostali satysfakcyi materyalnej, jeżeliby to nie sprowadziło zmiany systemu, to przynajmniej mielibyśmy satysfakcyę moralną, że przecież nie godzi się w ten sposób urzędować, by taki nastrój wywołał, iż bez różnicy stronnictw z prawej i lewej krzyczymy: „Austryo, nie duś, popuść śruby podatkowej, bo istotnie, jeżeli tak dalej pójdzie, to nie wytrzymamy i chyba wypadnie nam kraj porzucić“.

Ja przytoczę Wys. Izbie konkretny wypadek: Za staraniem dość długiem przyjechał do Galicyi jeden z wybitnych emigrantów naszych p Jakób Karaś i kupił sobie folwarczek, Twierdzę w powiecie strzyżowskim. Odwiedziłem tego człowieka przed 2 tygodniami i nagle dowiaduję się, że już sprzedaje ten folwarczek i wraca do Ameryki. „Dlaczego to czynicie?“ pytam go się.

A on mi na to odpowiada: Cóż chcecie? Żebym ja miał takie rzeczy znosić? Nietylko że płacę swój podatek, a znosić muszę to, że wpada mi do domu egzekutor podatkowy i rządzi się w moim domu jak szara gęś; przychodzę raz i drugi raz do Urzędu, chcę płacić, mówią mi, że nie mogą przyjąć, bo jeszcze kolej na Twierdzę nie przyszła, a potem nasyłają mi egzekutora!

Nie mój Panie, u Was nie jest się pewnym ze swoją własnością, wolę wracać do Ameryki“.

Albo jeszcze jeden fakt:

Naczelnik gminy Potakówki w jasielskiem, miał zanieść 27. października podatek do Urzędu podatkowego, miał jednak jakiś wypadek i zaniósł 28. października t j. na drugi dzień.

I co się dzieje?

Oto wręczają mu całe mnóstwo kart upominawczych do wszystkich podatników w gminie i każą mu zapłacić po szóstce od każdej karty!

W takim stanie rzeczy, proszę Panów, rzeczywiście że trzeba tylko takiej niesłychanej cierpliwości wprost indolentnej, graniczącej z apatyą i niedołęstwem, żeby to wszystko znosić!

My za ten stan rzeczy nie odpowiadamy, odpowiada za to większość rządząca, rząd, prawica Sejmowa!

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma mowca generalny „za“ p. Löwenstein.

P. **Löwenstein.** Wysoka Izbo!

Jakkolwiek może nie byłoby bez korzyści poddać raz szczegółowemu rozbiorowi całość naszej krajowej skarbowości i wejść także w szczegóły praktyki codziennej, to jednakowoż nie chcąc wypowiadać polemicznego komentarza do wszystkich ustaw skarbowych, a licząc się ze spóźnioną porą i znużeniem szan. Panów, ograniczę się do tego, że jako jeden z referentów komisyi podatkowej rzucę krótki szkic tych poglądów przewodnich myśli, które nami kierowały i postaram się powrócić na ten poziom dyskusyi, jaki mojem zdaniem po-

winien był zapanować w tej Wys. Izbie przez cały czas debaty nad sprawą tak ważną i całego ogółu społeczeństwa dotyczącą.

Żale na brzemię podatków nie zamilkły w duszy ludów Austryi od pół wieku, a skarga na ucisk podatkowy odzywa się głośno we wszystkich reprezentacyach parlamentarnych.

Pod tym względem panuje zupełna harmonia u ludów rzeszy rakuskiej. (*Wesołość*). A w tym koncercie, w tej symfonii skarg i żalów kraj nasz nie ostatnie zajmuje miejsce. Wspólne te objawy mają też i wspólne swoje przyczyny: uciążliwość ustaw podatkowych i należytościowych i wadliwość w ich wykonywaniu, a jeżeli głośniejszy odzywa się żal i częstsza skarga naszej ludności krajowej, — to przedewszystkiem dlatego, że kraj niezamożny boleśnie odrzuca wszelki ucisk, a oraz winne temu pewne specyalności naszych władz skarbowych, które się praktykują z polecenia ministeryalnego, specyalnie tylko w Galicyi. (*Głosy*: „*Brawo.*“ „*Bardzo dobrze.*“)

Komisya w swem sprawozdaniu przekroczyła ramy zakreślone sprawozdaniem Wydziału krajowego, nie ograniczając się tylko do krytyki negatywnej poruszyła także celem zaradzenia złemu konieczność wprowadzenia reform podatkowych, bo jakkolwiek komisya wie o tem i świadomą jest tego, że reforma ustawodawcza długiego potrzebuje czasu, to przecież jest zapatrywania, że do radykalnej zmiany i zupełnej sanacyi obecnych stosunków — tylko w drodze reformy ustawodawczej dojść można i że sprawa ta przecież nie jest bez nadziei i może z pożytkiem być w Sejmie podniesiona, skoro ta Wysoka Izba niejednokrotnie już skuteczną wzięła inicyatywę w sprawach ustawodawczych i bardzo chlubnie zapisała się na kartach kodyfikacyi ustaw w monarchii.

Ustawa o należytościach prawnych, która w wykonywaniu często staje się pobieraniem nienależytości, ustawa karno-skarbowa oparta jeszcze na zasadzie inkwizycyjnej i na legalnej teoryi dowodowej, która zna jeszcze całe i pół-dowody a te ułamki skleja w całości wyroku, a przedewszystkiem ustawa o podatkach realnych, — wszystkie te kodyfikacye wołają głośno o reformę, która dotąd niestety z winy rządu nie została zainaugurowaną. Odmiennie od generalnego mowcy „contra“ nie widzę przyczyny złego w jednostkach i osobach, ale zło widzę w systemie, który u nas panuje i dlatego z całą świadomością odpowiedzialności oświadczam: Główną winę we wszystkiem co jest, tego co się robi i czego się nie robi, ponosi Rząd centralny, jego niechęć i nieszczerość. (*Huczne brawa i oklaski.*) W tej chwili udowodnię słuszność swojej tezy.

Zacząłem od spraw należytościowych. Wysoka Izba przypomina sobie zapewne, ile to razy dopominano się o ulgi należytościowe dla ludności włościańskiej, aż wreszcie po długim czasie Rząd się zdecydował przyznać pewne ulgi tej ludności.

Ten Rząd, który przez lat 52 „nie miał czasu“ na zmianę prowizorycznej ustawy o należytościach, poczuł nagle w sobie potrzebę wprowadzenia zmian w tej ustawie za pomocą §. 14., ażeby ciężko dotkniętej ludności przynieść pewną ulgę. Jakąż to ulgę?

Tę oto, że dla drobnych właścicieli nieruchomości wprowadzono pewne ustępstwa, które w praktycznem zastosowaniu tylko drobny ubytek finansowy dla Skarbu Państwa wywołały, ale równocześnie, tak sobie mimochodem, zniesiono opusty należytościowe, które dawniej istniały przy wielokrotnem przeniesieniu tej samej własności ziemskiej w pewnym przeciągu czasu.

Rezultatem tej reformy jest, że większa własność ziemska została obarczoną 4% należytością przenośną bez wszelkich opustów. Dla innych krajów koronnych to może być obojętnem, bo tam sprzedaż majątku ziemskiego należy do rzadszych wypadków — u nas inaczej.

A kto wie o tem, że nieszczęsna fluktuacya dóbr ziemskich u nas jeszcze nie ustała, że licytacye dóbr ziemskich nie należą do rzadkości, a akcye ratunkowe dla zagrożonych przymusową sprzedażą właścicieli są na porządku dziennym.

Kto wie, że w Galicyi przeciążenie naszej własności ziemskiej jest chroniczną przyczyną przechodzenia jej z rąk słabszych w ręce silniejsze, ten zda sobie dobrze sprawę, że zatrzymanie niezmiennej 4% stopy należytości przenośnej, jeśli własność jakaś tylko 2-krotnie przechodzi z ręki do ręki, — jak n. p. przez Bank do nowonabywcy — to pochłania to już 8% jej wartości, czyli powoduje konfiskatę $^1/_{12}$ części tej własności na rzecz fiskusa.

Że to nie jest tylko teorya, ale smutna bardzo praktyka, dowodem tego cyfry:

Wtedy gdy wprowadzono ową „konieczną“ zmianę tj. w r. 1899, dochody skarbu z należytości przenośnych w naszym kraju wynosiły 4,083.000 kor., w następującym zaś roku doszły one już do kwoty 6,694.000 kor., zaś w r. 1903 do kwoty 7,750.000 kor., t. j., że kraj dziś więcej płaci o blisko 4,000.000 koron.

I to się nazywa w języku ministeryalnym „ulgą“ należytościową dla kraju! (*Huczne oklaski i brawa.*)

Przechodzę do drugiego punktu do podatku domowo-czynszowego. Odwieczne żale na podatek domowo-czynszowy nie są obce Wysokiemu Sejmowi. Zostały stwierdzone nietylko uchwałami komunalnych rozmaitych związków, na wiecach i w petycyach właścicieli realności, ale także uświęcone powagą uchwał tej Wysokiej Izby, — żale na wprost nieznośną dzisiaj wysokość podatku domowo-czynszowego, który stał się niemożliwem już obciążeniem dla właściciela domów, a w ostatniej chwili zaciężył na mieszkańcach stołecznych miast.

Dochodzimy dziś do tego, że właściciel blisko połowę dochodu z domu czynszowego musi się dzielić ze skarbem publicznym. Częste głosy, jakie się przeciw temu podniosły spowodowały nawet rząd do zwołania ankiety. Ankieta ta jednak nic nie zrobiła, bo bez zmiany ustawy nic zrobić nie mogła. My cieszymy się tą łaską we Wiedniu, że Galicya jest na równi traktowaną z innymi krajami koronnymi, ile razy chodzi o to, żeby płacić (*Brawa*); więc też nie jesteśmy „ein minderwertiges Land“, wtedy, gdy chodzi o podatek domowo-czynszowy.

A więc kraj, w którym mniej trwale, mniej monumentalnie budują, a w którym wskutek tego budynki prędzej zniszczeniu ulegają, kraj, w którym lokatorowie notorycznie mniej dbale się obchodzą z pomieszkaniami, jak gdzieindziej, a w którym odmienne warunki klimatyczne gorzej wpływają na budowle i większe koszta utrzymania niż gdzieindziej powodują — do tego kraju stosuje się te same normy, jak w innych krajach posiadających pomyślniejsze warunki, — te same normy, bo ustawa przecież jest jedna. Formalistyczna równość zwykle bywa krzywdą, bo nie uwzględnia odmiennych indywidualnych warunków, dwaj, którzy w odmiennych warunkach płacą te same kwoty, ponoszą nierówne ciężary podatkowe. A jeżeli wobec tego kraj słusznie domaga się dla siebie odpowiedniej zmiany ustawy, to rząd nie myśli tym słusznym wymaganiom zadość uczynić, tylko na wszystkie skargi odpowiada — że tak powiem, (a koledzy z mego zawodu nie wezmą mi tego za złe) po adwokacku: skargą wzajemną (*Wesołość*).

„Ty kraju żalisz się na wysokość podatków, a ja rząd żalę się na niemoralność podatników“. Otóż pytam się, czy ta moralność podatkowa w samej rzeczy jest naturalnym etycznym popędem, czy w duszy każdego człowieka drzemie ta moralność i czeka tylko, aż pan inspektor podatkowy zapuka do niej i w ten sposób ją ze snu obudzi. (*Wesołość*).

Bynajmniej!

Ona jest, analitycznie rzecz biorąc, niczem innem, jak wytworem kulturalnego wychowania, które w jednostce budzi poczucie obowiązku obywatelskiego wobec państwa, ale równocześnie stawia warunek, że państwo wzajemnie swoim obowiązkom zadosyć uczyni, a w szczególności też otoczy każdego podatnika odpowiednią ochroną przed szykanami i udręczeniami ze strony władz podatkowych.

Że dotychczasowe zachowanie się państwowych władz podatkowych tym warunkom nie odpowiada, o tem świadczą słowa, które padły w jednem z ciał parlamentarnych w Austryi z dostojnych ust. Mianowicie książę Auersperg odezwał się na posiedzeniu Izby Panów w r. 1896 w ten sposób (*czyta*):

„Nie możemy sobie taić, że wskutek stanu koniecznej obrony, w którym się dotychczas znajdowali podatnicy w Austryi wobec administracyi skarbowej, rozwielmożniły się zaopatrywania, które każą uważać każde przekroczenie podatkowe za środek walki do pewnego stopnia rozumiejący się sam przez się, a więc usprawiedliwiony“.

A drugi mowca, członek Izby panów Dr. Millanich stwierdził tego samego dnia, że (*czyta*):

„Dotychczas znajdowali się podatnicy faktycznie w pewnego rodzaju stanie obrony koniecznej i byli wprost zmuszeni podawać w fasyach swe dochody niżej, aby się usunąć od ciężaru, który przechodził ich siły“.

Więc nie są to skargi tylko przez Galicyę podnoszone, ale są powszechne, a głosy te, to nie głosy trybunów ludu, zbyt krewkich, bo zależnych od zmiennej sympatyi tłumu, — to jest sławiona mądrość mężów stanu — to są głosy senatorów, zasiadających w pierwszej austryackiej Izbie, w Izbie Panów, których nikt z pewnością o pogoń za popularnością posądzać nie może.

Przyznaję, że pewnego rodzaju poprawa w stosunkach tak zwanej moralności podatkowej jest potrzebną — ale, proszę Panów! — czy się takie rzeczy z dnia na dzień odmienić dadzą? Wszak każdy system podatkowy ma tendencyę wpływania na ceny. Pod wpływem zmian podatkowych powstają i giną wartości i dlatego każda reforma podatkowa czy ustawodawcza, czy administracyjna powinna liczyć się ze stanem przez historyę wytworzonym i do niego nawiązywać.

Na żadnem polu społecznem nie można zalecać nagłych, radykalnych przewrotów;

także w dziedzinie polityki skarbowej są one zgubne.

Nawet niemoralność podatkowa przez długie lata konsekwentnie tolerowana wpływała na wartość i cenę nieruchomości i doprowadziła do kapitalizacyi na podstawie faktycznych zamiast na podstawie prawnych ciężarów. Ktoby te stosunki chciał z dnia na dzień zmienić, ten naraża na krytyczne przejścia poważny dział gospodarstwa krajowego.

Dlatego o polepszenie starać się należy w drodze organicznej, powolnej reformy. w drodze ewolucyi, a nie przez rewolucyę, należy liczyć powoli, a nie operować doraźnie, bo inaczej i tu mogłoby się skończyć na znanym biuletynie: „Operacya się udała a pacyent umarł“.

Wysoka Izbo! Dział podatków osobisto-dochodowych jest najnowszym, najwięcej budzącym zainteresowania, bo najbezpośredniej dotyka wszystkich obywateli kraju. I tu można wykazać i udowodnić pewną nieszczerość rządu, która jasno wypływa z tego, co Rząd przyrzekł w toku obrad nad ustawą z tem, co Rząd zrobił po jej uchwaleniu, nieszczerość, która się w bardzo krótkim czasie po wejściu ustawy w życie dotkliwie ujawniła.

Otóż mały dokument z alegatów stenograficznych sprawozdań z posiedzeń Izby Panów. W komisyi podatkowej Izby Panów odezwały się głęboko sięgające wątpliwości, czy można się zdecydować w warunkach, w jakich się Monarchia znajduje, na tego rodzaju podatek — ostatecznie, z ciężkiem sercem, zdecydowano się nań, a komisya w swem sprawozdaniu tak pisze: (*czyta*):

»Jeśli tedy większość komisyi zdecydowała się zalecić Wysokiej Izbie gotowe do ofiar przyjęcie podatku osobisto-dochodowego, chociaż podatek ten w Austryi ma być wprowadzony w wyższym wymiarze, to może się ona zdobyć na tę decyzyę tylko w pełnem ufności oczekiwaniu — że w wykonaniu ustawy odpadną wszelkie weksacye. Jest silnem przekonaniem komisyi, że tylko wtedy i tylko pod tym warunkiem da się osiągnąć zamiar ustawy: „szczerego zeznania wszystkich rodzajów dochodu“, jeśli wszystkie wektatoryjne środki odłożone będą na bok, a podatników nie będzie się zrażać do składania lojalnych zeznań. Z prawdziwem zadowoleniem należy pod tym względem wskazać na oświadczenie złożone przez c. k. Rząd wśród obrad subkomisyi odnośnie do instrukcyi, które mają być wydane. Mają one nastąpić po publikacyi ustawy i mają być przyjęte tym duchem, iż nie chodzi o to, by natychmiast osiągnąć daleko idące sukcesy fiskalne, ale raczej o to, by rozbudzić zaufanie u publiczności i pozwolić nowemu podatkowi zyskać prawo obywatelstwa także w Austryi«.

A JE. minister skarbu na tem samem posiedzeniu Izby Panów, na którem o tym przemiocie radzono, oświadczył co następuje (*czyta*):

„Rząd dołoży wszelkich usiłowań, by przy wykonaniu ustawy wszystko to usunąć, co możliwem jest usunąć w granicach ram tej ustawy, byle tylko ustawę uwolnić od wszystkiego, co w niej twarde i ostre. Rząd dołoży wszelkich usiłowań, by ustawę przeprowadzić w sposób jak najbardziej ludzki (in der humansten Weise) — a chcę być dość uczciwym, by to wyraźnie oświadczyć nie tylko wychodząc z etycznego zapatrywania, ale też w uwzględnieniu interesu fiskalnego. bo ta ustawa może tylko wtedy przejść rzeczywiście w ciało i krew ludności, jeśli się ją przeprowadzać będzie w sposób ludzki i oględny, Rząd wreszcie daje zapewnienie, że pod każdym względem postępować będzie w myśl zasad ludzkości, że personal podatkowy będzie w tym duchu wyszkolony i że w tym duchu wydane będą instrukcye, jakeśmy to wyraźnie w komisyi Wysokiej Izby przyrzekli“.

Tak Rząd mówił, kiedy prosił o uchwalenie ustawy, jak czynił po jej uchwaleniu, jak wyglądają te uroczyste przyrzeczenia rządu w praktyce, o tem wie każdy z Panów z własnego doświadczenia.

Idę o krok dalej w udowodnieniu swej tezy. Podatkiem całkiem nowym obłożono także Towarzystwa obowiązane do publicznego składania rachunków. Przepisy tego rozdziału ustawy tłómaczono z widoczną krzywdą Towarzystw w sposób wprost sprzeczny nietylko z intencyą ustawodawcy ale często z samą osnową ustawy. Do sprawozdania komisyi dołączony jest wykaz całego szeregu takich wypadków, w których ta sprzeczność uznaną została przez Trybunał administracyjny; — niestety nie można było wykazać legionu wypadków, których Trybunał administracyjny albo jeszcze nie rozstrzygnął, albo niestety nie uznał, bo Trybunał administracyjny jest nie o wiele mniej fiskalnym od ministerstwa skarbu.

A kiedy w najbardziej do tego powołanem gronie, zajmującem się z urzędu opieką przemysłu, podniesiono spowodowane ta-

kim fiskalizmem niesłychane obciążenie wytwórczości w państwie i kiedy referent przedstawił mozolnie zebrany obfity materyał, wykazujący dowodnie, jakiej krzywdy wskutek tych praktyk doznaje nie tylko sam przemysł, ale państwo, bo życie ekonomiczne ludów monarchii — wtedy ministerstwo zrobiło krótki porządek: urzędnika oddaliło, a krzywda pozostała. (*Liczne brawa*):

W przedłożeniu rządowem o podatkach, dotyczących spółek, obowiązanych do publicznego składania rachunków, a to w §. 83 są wyliczone przedsiębiorstwa, podlegające temu podatkowi. Ani w ustawie, ani w motywach rządowych nie wspomniano ani słowem o tem, że ten podatek dotyczy także przedsiębiorstw gminnych. W komisyi, gdzie przez całe długie miesiące trwały obrady, reprezentant rządu ani słowem o tem nie wspomniał; przeciwnie wprowadzono cały szereg ułatwień i ulg dla tych przedsiębiorstw, które pośrednio służą celom publicznym, z czego wynika, że tembardziej nie chciano obciążyć przedsiębiorstw, które bezpośrednio służą tym celom. W parlamencie samym nie mniej wyczerpująco toczyły się obrady, a o przedsiębiorstwach gminnych i tu również wzmianki nie było, mimo, że o innych drobnych daleko mniej doniosłych sprawach, jak n. p. o gminnych kasach oszczędności, szeroko rozprawiano i rząd dawał co do tych spraw uspakające zapewnienia, co do tych instytucyi, które pośrednio alimentują skarb gminny.

O przedsiębiorstwach gminnych nikt nie mówił i nie myślał, bo każdy rozumiał rzecz tak, że przez publicznie składane rachunki, rozumie się te rachunki, które się przedkłada uprawnionym do udziału w zysku, w drodze publikacyi bilansu a nikomu na myśl przyjść nie mogło, że przez publiczne składanie rachunków, rozumie się także budżet gminny. Dlatego nikt z posłów zmiany nie żądał a Rząd milczał. Tymczasem w kilka dni po ogłoszeniu ustawy pojawia się rozporządzenie wykonawcze i ten sam rząd, który przedtem nie wiedział nic o istnieniu przedsiębiortw gminnych, któreby także mogły podlegać podatkowi, ten sam rząd, który nie uważał za potrzebne mówić o tem, objaśnić rzecz i wywołać niewątpliwe oświadczenie ciała ustawodawczego — ten sam Rząd — teraz w swem rozporządzeniu wykonawczem z jasnością, nie ulegającą najmniejszej wątpliwości, — naprowadza i przedsiębiorstwa gminne jako takie, które podlegają nowemu uciążliwemu podatkowi bez wszelkich ulg.

Jeżeli w prywatnem życiu ktokolwiek na szkodę czyjąś kogoś w błąd wprowadza, lub w tym samym celu korzysta z cudzej nieświadomości, — to wiemy, gdzie zasiąść powinien, z pewnością nie na ławie rządowej. (*Liczne brawa*).

Ale parlament w błąd wprowadzić lub w błędzie utrzymywać na szkodę podatkujących, rządowi to wolno! Jeżelibym na odpowiednie nacechowanie postępowania Rządu miał użyć wyrazu parlamentarnego w dawnem — nie w modnem znaczeniu tego słowa — to musiałbym powiedzieć, że Ministerstwo skarbu dopuściło się w tej ustawie przekroczenia skarbowego, bo maleńkiego przemytnictwa. (*Brawa*).

Jakie stąd konsekwencye, — tłómaczyć nie potrzebuję. Rezultatem pod względem fiskalnym jest powiększenie dochodów, — ale zarazem sparaliżowanie przedsiębiorczości i inicyatywy gmin, które pod ciężarem wygórowanych podatków nie mogą sprostać swym kulturalnym zadaniom.

Podobnie postąpił rząd z innym podatkiem, który dotyczy wielu obywateli ziemskich. Kiedy uchwalano odnośną ustawę, nikt nie mógł przypuścić, że dochód z gorzelni ma podlegać osobnemu podatkowi, bo przy zwykłym trybie rozumowania nikomu ani przez chwilę przez myśl nie przejdzie, ażeby można dochody z gorzelń odłączyć od dochodów z całego gospodarstwa, kiedy ta gorzelnia niczem innem nie jest, jak jednym ze środków do prowadzenia gospodarstwa rolniczego.

Mimo to już dziś mamy prawomocne orzeczenia, że od dochodów z gorzelń prowadzonych we własnym zarządzie należy się podatek rentowy a sprawa wymiaru takiego podatku rentowego od dochodów z gorzelń wydzierżawionych wspólnie z całym gruntem jest jeszcze w toku instancyi. Jeżeli panowie sądzicie, że ministerstwo zlitowało się przynajmiej nad własnymi urzędnikami i interpretacya podatku od płac wyższych była łagodniejsza od innych, to się mylicie, bo nawet wbrew ustawie wydano rozporządzenie, że urzędnicy, którzy pobierają dyety, muszą wykazać, że rzeczywiście te dyety zużyli na dany cel, inaczej i dyety podlegają podatkowi. A teraz last but not least — podatek osobisto-dochodowy.

Tu muszę stwierdzić, że pod tym względem w naszym kraju jest może stosowana jeszcze dalej idąca surowość, niż we wszystkich innych krajach koronnych, bo podczas kiedy we wszystkich krajach monarchii wbrew tendencyi ustawy i przeciw jej duchowi starają się także szacować dochody, ale starają się szacować tylko w wyjątkowych wypadkach, przyjmując z reguły

zeznany dochód jako prawdziwy, to u nas stało się normą i obywatel państwa austryackiego, zamieszkały w Galicyi musi walczyć nietylko z uciskiem podatkowym, ale nadto z prawnem domniemaniem kłamstwa i nieprawdy. (*Głosy: tak jest*).

Tu nie powiada się: »że ja biorę fasyę jako zeznanie istotnych dochodów i z reguły przyjmuję ją jako wiarygodną a tylko w wyjątkowych wypadkach badam stosunki szczegółowo i staram się ją uzupełnić, ale jest presumpcya przeciw każdemu, kto fasyę podaje, że mówi nieprawdę i że jest rzeczą komisyi niezależnie od zeznania skonstruować własną podstawę do wymiaru podatku. Taki stan rzeczy absolutnie sprzeciwia się tendencyi i duchowi ustawy, a pociąga za sobą przedewszystkiem te konsekwencye, że się rodzi system ciągłego nękania stron rozmaitemi pytaniami t. zw. »usterkowaniem«, — przepraszam, ale ministerstwo nietylko dla podatników, ale i dla języka polskiego jest nie litościwe — (*wesołość*).

To usterkowanie polega na tem, że się podatnikowi wytyka »iż zeznany dochód zdaje się być za niskim«.

Podatnik odpowiada, — »ja nie mam więcej«, komisya replikuje. »Ale ja więcej przyjmuję, a rekurs opiewa; »Ja przecież więcej nie mam«. I to jest materyał, dla osądzenia sprawy w drugiej instancyi. Naturalnie na podstawie takich informacyi sądu sobie odpowiedniego wyrobić nie może.

Ale idę dalej. Twierdzę, że praktyka władz skarbowych zainaugurowana przez ministerstwo skarbu i jego pouczenia od usterkowania począwszy, doprowadza do tego, że odwodzi od mówienia prawdy. Bo jeżeli przy zmiennych dochodach podatkujący wiedziony poczuciem prawdy poda dochód prawdziwy, a przypadkowo w tym roku wyższy dochód tak ta wyższa kwota staje się już precedensem — na drugi, gdy znowu zgodnie z prawdą poda dochód tym razem znów mniejszy, powiedzą: »on sam podał tamtego roku większy dochód« i przepadło.

Zmiennym dochodom, które są naturalnym wypływem zmiennych warunków życia, przemijącym zyskom, które są wynikiem chwilowej konjunktury, nadaje się w ten sposób w dziedzinie podatków tytuł i charakter dochodów stałych.

Skutek ten jest taki, że zamiast wychowywać do zeznań prawdziwych zraża się podatkującą ludność do prawdy.

To powoływanie się na przeszłoroczne zeznania i wymiary jest mylnem i szkodliwem, bo dochód jest zmienny jak jego źródło t. j. warunki zarobkowe a nadto też dlatego, że wszelkie ludzkie sądy a zatem też wymiary są omylne. Jeżeli zaś taki mylny wymiar w przyszłości ma stanowić dowodną podstawę dla nowego wymiaru, który już tylko może być wyższy, to krzywda nietylko urasta w moc prawa ale staje się trwałą.

Instytucya Komisyi wogóle mojem zdaniem nie spełniła pokładanych w niej nadziei, bo ani ten inspektor, który miał i ma być regulatorem jej czynności nie jest nim, ani komisya, która miała być organem autonomicznym, samodzielnym, świadomym swej moralnej odpowiedzialności i rozdzielającym przedmiotowo ciężar podatkowy temu zadaniu nie sprostała. Większość komisyi bierze za lekko swoje zadanie, poddaje się czasem hasłom i prądom całkiem nieodpowiednim, orzeka dorywczo, bardziej według swych wrażeń, aniżeli według istotnej znajomości stosunków, a w rezultacie, ulegając zanadto inicyatywie inspektora podatkowego, tworzy dla niego wygodny parawan, po za którym on bez faktycznej odpowiedzialności, a przecież dowolnie działać może. Otwarcie wyznaję, że wolę urzędnika, który jest świadom swej odpowiedzialności i jako taki działa, niż taki stan rzeczy, gdzie ktoś faktycznie działa samowolnie ale odpowiedzialność zwala na kogo innego. (*Brawa*).

W dodatku komisya w pierwszej instancyi obraduje w ten sposób, że tylko wynik cyfrowy wchodzi do aktów tak, że żadnych nie ma motywów i informacyi, któreby wyższej instancyi posłużyć mogły za materyał.

Wskutek tego komisya krajowa apelacyjna a to nietylko jej członkowie przez Sejm wybrani, ale i urzędnicy, najlepszemi nawet chęciami ożywieni, wprost nie są w stanie sprostać swemu zadaniu, bo mają pod ręką materyał, który się do rozpatrywania sumiennego i wydawania sądu absolutnie nie nadaje.

W dziedzinie podatku osobisto-dochodowego na specyalną zasługuje wzmiankę §. 214. ustawy, bo otwiera na oścież wrota wszelkiej dowolności. Paragraf ten stanowi, że ile razy nie można dojść do właściwego źródła czyjegoś dochodu, ile razy nie można liczebnie ściśle oznaczyć, jaki ktoś ma dochód, w takim razie wolno się uciec do szacowania według zewnętrznych oznak życia.

Upoważnienie to jest surogatem zeznania na wypadek, gdyby inne środki badania

nie doprowadziły do pożądanego celu? Tymczasem ten wyjątek staje się regułą i na porządku dziennym jest szacowanie według zewnętrznych oznak życia. Argumentuje się i wnioskuje w następujący sposób: „Pana N. N. szacuje się majątek na 40.000 koron“.

Wprawdzie nie ma na to ani dowodu, ani poszlaku nawet, ale on ma dochodu rocznego 4000 K. jak sam fassyonuje, a mało wydaje, bo żyje oszczędnie, więc w przeciągu 20 lat musiał zebrać 40 tysięcy, ergo wymierza mu się podatek od tych 40 tysięcy.

Ale jest drugi pan marnotrawny, który ma również 4000 rocznego dochodu, ale żyje rozrzutnie, ergo bierze się go według zewnętrznych oznak życia i wymierza mu się znowu wyższy podatek, bo on widocznie więcej posiada, skoro więcej wydaje.

Urzędom podatkowym dogodzić nie sposób.

Oszczędność i rozrzutne życie są zarówno podstawą do wymiaru wyższego ponad zeznany dochód — tu i tam szacuje się dowolnie według zewnętrznych oznak.

To w naszych warunkach jest bardzo niebezpieczny system, a jest niebezpieczny przedewszystkiem dlatego, że wogóle może wszyscy trochę żyjemy ponad stan.

W kraju, w którym życie nad możność ekonomiczną niestety do nierzadkich należy zjawisk, w kraju, w którym znaczna część kredytu idzie nie na cele produkcyjne, lecz na komsumcyę natychmiastową; w takim kraju stosowanie zewnętrznych cech i sposobu życia podlegających podatkowi jednostek za podstawę do wypośrodkowania istotnego ich czystego dochodu, nietylko jest z gruntu mylnem, ale też zgubnem w skutkach, bo potęguje jeszcze ujemne ekonomiczne następstwa społecznych wad.

Ale oprócz tego ten cały system jest jeszcze niebezpieczniejszym z innego punktu widzenia.

Dla zbadania jak kto żyje, dla dochodzenia jakie są te „oznaki zewnętrznego życia“ puszcza się w ruch cały aparat, którego ustawa całkiem nie zna, aparat t. z. mężów zaufania. Kim są ci „mężowie zaufania“, nikt nie wie. Strona ich nie zna.

Oni są mężami zaufania — luco a non lucendo — mężami zaufania chyba dlatego, że nikt do nich zaufania nie ma. (*Wesołość*). Wszędzie ich pełno, wszędzie ślady ich czynności. Nikt nie wie skąd ich informacye pochodzą i jakie oni mają wiadomości, a bez obawy wyrządzenia im krzywdy można do nich zastosować słowa poety:

„Goniąc za żyjątkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali.
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali,
Nikt nie zna jego życia, nie zna jego zguby“.

To jest mąż zaufania władz skarbowych (*Wesołość*).

Sprawa to bardzo ważna i głęboko sięgająca, bo stoimy wobec niebezpieczeństwa organizacyi delatorów i sykofantów kraju, którym nic nie jest święte, którzy dlatego, ażeby dojść do jakichś oznak zewnętrznego życia, mogących służyć za podstawę wymiaru wyższego podatku, roztrząsają życie prywatne, wtrącają się do wszystkiego, wdzierają się nawet w tajniki familijne i stają się przez to, zdaniem mojem, żywiołem niebezpiecznym dla podstaw moralności społecznej. (*Bravo!*)

Bilans więc dotychczasowej czynności i rozporządzeń Wysokiego Rządu jest następujący: mamy ustawę, która nie jest zgodną z wolą ustawodawcy, mamy rozporządzenie wykonawcze, które nie jest zgodne z osnową ustawy i mamy wykonanie ustawy, które nie jest zgodne z rozporządzeniem wykonawczem.

(*Głosy*: *Bardzo dobrze!*)

To znaczy pozbawione wszelkiego ostrza ludzkie wykonywanie ustaw podatkowych, to znaczy lojalne spełnianie przyrzeczeń, danych z wyżyn rządu centralnego!

Nie dosyć na tem, gorszy i uciska jeszcze ustawowa nierówność w traktowaniu interesu obywateli, którzy opłacają podatki, a skarbu państwa, który je pobiera.

Kiedy bowiem obowiązuje ogólna zasada prawa: in dubiis mitius, t. zn. w wątpliwych razach tłumaczyć należy na rzecz obarczonego, to w skarbowych kwestyach obowiązuje odwrotna zasada: in dubiis pro fisco, skarb państwa powinien zawsze korzystać.

Jeżeli panuje w państwie prawnem zasada równości wobec prawa, to w stosunku stron do Skarbu tej zasady nie ma, bo wymiar przeciwko zobowiązanemu wzrasta w moc prawa — na jego korzyść przeciwko skarbowi nie ma prawomocy, jeżeli jest zasada, że kto niesłusznie się wzbogacił, ma wrócić to, co wziął, to w sprawach podatkowych i należytościowych tej zasady nie ma;

co raz, choć bezprawnie, ale prawomocnie, wpłynęło do Skarbu państwa, tam pozostać musi. Skoro jest zasada ogólna, że płatna jest wierzytelność dopiero po prawomocnem jej przesądzeniu, to w sprawach skarbowych egzekucya idzie w parze z wymiarem: bierze się, a potem wolno rekurować. W dodatku kontrola rachunkowa prowadzona przez państwo jednostronnie na swoją korzyść, a ignorująca z pominięciem zasad prostej uczciwości błędy zaszłe na niekorzyść płacących; dalej fakt, że w urzędach grasują hyeny stemplowe, za których występki niewinnie pokutuje dotknięta karami stemplowemi ludność — to wszystko może zachwiać wiarę ludności w podstawę prawną państwa.

Nie zawsze tak bywało i nie zawsze zasady fiskalizmu były miarodawczemi nawet w skarbowości austryackiej. Kiedy w r. 1812 rozpoczęto dzieło reformy ustawy zarobkowej, wówczas zasięgnięto także rady jednego z najznakomitszych znawców stosunków zarobkowych i skarbowych, rady Kübeka, który w roku 1812 w swoim memoryale w ten sposób się wyraża:

»Den Steuerbehörden ward deshalb ein grosser Spielraum eingeräumt und ihnen zur Pflicht gemacht, mehr die Verkürzung der Contribuenten abzuwenden als den grössten Nutzen für das Steuergefälle zu erzielen«.

Byłbym bardzo rad, gdyby centralne władze zechciały do tych tradycyj powrócić i pod tym względem nietylko uprawiać politykę konserwatywną, ale nawet tak dalece reakcyjną, żeby nawiązały do r. 1812.

(*Wesołość*).

Niestety! Dziś rząd centraluy inaczej postępuje. A pozwolę sobie powiedzieć, dla czego dziś i dlaczego wbrew opinii niektórych szanownych kolegów i wbrew opinii może całego kraju, nie należy szukać przyczyn wzrastającego wciąż ucisku podatkowego tu, w kraju, tylko tam u góry. Bo miała Austrya ministra, przeciwko któremu walkę prowadziły stronnictwa niemieckie, ale któremu zawdzięcza Austrya powrót do równowagi budżetowej, ministra rodaka JE. Dunajewskiego. Jak długo jego tradycya panowała w ministerstwie skarbu, jak długo była oszczędność i skarb był pełny, można było myśleć o łagodnem traktowaniu i wykonywaniu ustaw podatkowych. Ale skoro zaczęto szastać setkami milionów na wszystkie strony, ażeby maszynę państwową bodaj na kilka miesięcy, na kilka tygodni utrzymać w ruchu normalnym, wówczas nastał brak i ten rząd, który zrazu nie miał odwagi przyjść z żądaniem nowych podatków, a po tem nie miał mocy przedłożenia ich parlamentowi, zdolnemu do pracy, ten rząd musiał sobie radzić inaczej i ustawę daleko ostrzej stosować, by uzyskać większe dochody. To może także jedna z konsekwencyi osławionego §. 14. I to jest także jedną z tych przyczyn, które każą nam witać z całem zadowoleniem politykę Koła, które dąży do powrotu normalnych parlamentarnych stosunków i uniemożliwienia tego rodzaju postępowania.

Że to postępowanie, ten zbytni fiskalizm skarbowy jest zły, nie ulega kwestyi.

Konsekwencye wygórowanego fiskalizmu podatkowego są we wszystkich kierunkach ujemne; są one społecznie zgubne, bo wywołują głęboko sięgające rozgoryczenie wśród warstw dotkniętych niesłusznymi wymiarami i pozbawiają je wiary w bezstronną sprawiedliwość organów rządowych; są ekonomicznie szkodliwe, bo podkopują byt albo wstrzymują rozwój gospodarstw jednostkowych i zbiorowych i są ostatecznie pod względem skarbowym wadliwe, bo nadmierna wysokość podatków wywołuje wprost niemoralność podatkową niejako konieczną obronę zagrożonych w swoim bycie podatkujących jednostek.

Wysoki Sejmie! Dwa są cele organiczne państwa: cel prawa i potęgi, oraz cel kultury i dobrobytu. Cel prawa i potęgi osiąga państwo, broniąc prawnego porządku na wewnątrz i zewnątrz. Do celu kultury i dobrobytu dąży, zapewniając społeczeństwu rozwój fizyczny, umysłowy i ekonomiczny.

Nie celem, ale tylko środkiem technicznym do osiągnięcia tamtych jest skarb państwa, który służyć powinien głównemu celowi, a nie niszczyć go, bo podporządkowanie celu pod środek, byłoby zarówno logicznym błędem, jak ekonomicznym grzechem. O zasadach tych powinna pamiętać administracya skarbowa przy stosowaniu podatkowych ustaw. »Stat lex cum volvitur orbis«, ustawa stoi, a życie w około płynie, a fale jego coraz nowe tworzą kształty. Do tych zmiennych form życia musi się zastosowywać rozwój wszelkiego prawa, bo inaczej skostnieje, inaczej prawo kostnieje i zamiast błogosławieństwa, staje się ciężarem, zamiast sprawiedliwości, krzywdą. To także obowiązuje w dziedzinie prawa podatkowego. Mamy jednakie z innymi krajami ustawy podatkowe, a inne warunki ekonomiczne.

Ta istotna nierówność może być tylko w drodze praktyki łagodzona.

Dlatego zwracam się imieniem komisyi do Ich Ekscelencyj, obu krajowych zwierz-

chników państwowej skarbowości z prośbą, o wdrożenie takiej odmiennej od dotychczasowej praktyki.

Zwracam się do obu dostojników, o których obywatelskiem usposobieniu i życzliwości dla kraju nie ma wątpliwości, z gorącą prośbą, aby w wiecznej walce martwej litery ustawy z żywotnym interesem jednostek i społeczeństwa stanęli po stronie życia, a łagodząc wykonywanie ustaw byli orędownikami tych elementów, które są ostatecznym celem wszelkiego ustawodawstwa, rozwoju społeczeństwa i dobrobytu ludności.

(*Długotrwałe brawa i oklaski. Wielu posłów gratuluje mowcy*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Jako sprawozdawca tej sprawy mogę z zadowoleniem stwierdzić przedewszystkiem, że żaden głos w Wysokim Sejmie nie odezwał się przeciw samemu sprawozdaniu ani też przeciw wnioskom, jakie miałem zaszczyt przedstawić. Pomimo to jednak, a raczej właśnie dlatego, uważam za swój obowiązek zaznaczyć, że skargi, jakie słyszymy na ucisk podatkowy w naszym kraju, a nawet, że niektóre zarzuty tu podnoszone mają swoje źródło nie wyłącznie tylko we fiskalizmie, ale tkwią w ciężarach podatkowych i w systemie podatkowym w Austryi wogóle a w Galicyi w szczególności.

Ciężary podatkowe wszędzie, w każdym kraju i w każdej dobie nie tylko dziś wywoływały niezadowolenie ludności. Nietylko w Austryi ale także w innych państwach, nietylko dziś, ale i w najdawniejszych okresach dają się słyszeć skargi ludności i jej reprezentacyi na ucisk podatkowy.

Dziś w państwie nowożytnem musimy powiedzieć sobie, iż płacić podatki społeczeństwo musi i musi nawet przygotować się na coraz to większe podatki a musi się przygotować z tego powodu, ponieważ w naszych stosunkach nietylko płacić musimy za grzech przeszłości, ale także uposażyć państwo i ciała samorządne w tę siłę finansową, które są niezbędne dla spełnienia coraz szerszych, coraz większych żądań społeczeństwa nowożytnego.

System podatkowy powinien być zastosowany do rzeczywistej siły ekonomicznej i podatkowej ludności a do specyalnych stosunków, w jakich się ludność znajduje.

O systemie podatkowym w Austryi i o tym specyalnie, który istnieje u nas w kraju, niestety tego powiedzieć nie można.

System austryacki podatkowy nie mógł dotychczas jeszcze dostroić się do wymogów nowoczesnej skarbowości, a nie mógł się dostroić dlatego, ponieważ państwo niestety dotychczas nie było w tem położeniu, aby mogło przeprowadzić na seryo reformę podatkową. Wszystkie bowiem reformy, jakie były zainicyowane i przeprowadzone, zawsze miały na celu przysporzenie państwu albo zaraz albo przynajmniej w przyszłości większych dochodów i stąd też pochodzi, że obok ustaw postępowych podatkowych, pozostało wiele ustaw dawniejszych z czasów absolutnych, że obok zreformowania jednej kategoryi podatków pozostawiono zupełnie nietkniętą kategoryę podatków innych. Mamy więc w naszych ustawach o podatkach bezpośrednich, dwoistość a to tem dotkliwszą, że inną jest podstawa wymiaru przy podatkach jednych a inną przy podatkach drugich. I stąd pochodzi to wieczne źródło niezadowolenia i zażaleń, które tkwi bądź co bądź w samej ustawie.

Dalej ważną jest kwestya dodatków autonomicznych do podatków rządowych. Na ten system powszechnie się żalimy i słusznie się żalimy.

Ten system niestety doprowadził do nierównomiernosci opodatkowania, albowiem ludność obciążona przez państwo jest następnie obciążona przez rozmaite ciała samorządne bez względu na to, czy rzeczywiście ją opodatkowano równomiernie, czy też nie zanadto opodatkowano pewnych źródeł dochodu.

Wiele więc złego, wiele przykrości, o których słyszymy wśród ludności i o których tu słyszeliśmy należy odnieść do tego systemu podatkowego.

Jeżeli jednakże podniesiono tu kwestyę fiskalizmu i jeżeli występujeny przeciw fiskalizmowi, to nie mamy na myśli systemu podatkowego. Mamy na myśli to, co nazywamy fiskalizmem, a przez fiskalizm w tem znaczeniu ściślejszem rozumiemy stronnicze postępowanie władz skarbowych, stronnicze wykonywanie ustaw na szkodę podatników.

Jeżeli władze wykonują ustawę w myśl litery i ducha przepisów, nie możemy robić zarzutów władzy, możemy mieć żal i pretensyę do ustawodawcy.

Jednakże jeżeli te władze podatkowe wykonują ustawę w sposób stronniczy, jeżeli wykonują tę ustawę na niekorzyść opodatkowanych, wówczas możemy słusznie skarzyć się na fiskalizm.

Nie przeczę, że władza podatkowa jest zarazem stroną, bo ma czuwać nad tem, aby interes skarbowy istotnie nie doznał uszczerbku; jednak nawet jako strona, władza podatkowa ma wobec społeczeństwa pewne obowiązki, ma przynajmniej takie obowiązki, jakie ma każdy obywatel wobec drugiego obywatela, od którego chce jaką należytość lub pretensyę ściągnąć.

Jeżeli więc władza podatkowa jako strona nie postępuje w ten sposób, jak powinien postąpić każdy obywatel wobec drugiego obywatela, to można jej zarzucić stronniczość.

Jednakże władza ma pewne szersze, wyższe obowiązki. Jest nietylko stroną ale zarazem władzą i społeczeństwo a szczególnie ludność uboższa widzi w niej zawsze tę władzę jako władzę, a wtedy władza skarbowa jest częścią władzy ogólnej, o ogólnej administracyi publicznej i dlatego cała działalność skarbowości powinna być owianą tym wyższym duchem etycznym, tą moralnością, duchem obywatelskim, jakiego mamy prawo domagać się od publicznej administracyi. (*Brawo*).

Jeżeli władza skarbowa tak nie postępuje, podkopuje zasadę istnienia państwa, podkopuje zasadę zaufania do innych władz publicznych. Są jeszcze i inne przyczyny fizkalizmu w państwie i w kraju naszym, które starałem się w krótkości podnieść w sprawozdaniu, przyczynę tę podnieśli zresztą także i inni szanowni posłowie.

Tu pragnę jednak zaznaczyć, że ta przyczyna nie tkwi wyłącznie tylko po stronie urzędów czy urzędników, tu są jeszcze inne przyczyny, głębsze, które skłaniają nieraz urzędników do postępowania takiego, które może się sprzeciwia ich głębokiemu przekonaniu.

Przedewszystkiem przyczyny takie leżą często już w samych ustawach.

Jeżeli ustawy są niejasne, jeżeli nie oznaczają dokładnie, co można pobrać od opodatkowanych, wówczas nie można się dziwić, że urzędnik podatkowy odpowiedzialny wobec swojej władzy przełożonej stosuje te ustawy przedewszystkiem na korzyść skarbu.

Każda ustawa podatkowa powinna być jasną, to jest wymóg od dawna stawiany, jeszcze przed epoką konstytucyjną.

Niestety mamy takie ustawy podatkowe, w których zasada powyżej przedstawiona, że powinny być przedewszyskiem jasne, nie została przeprowadzona, takie braki ma ustawa o opłatach, takie braki ma ustawa o podatku czynszowym, takie braki ma nawet nowa ustawa o podatku osobisto-dochodowym. Jeżeli według ustawy o podatku czynszowym, władza podatkowa jest uprawnioną sprostować czynsz po wysłuchaniu komisyi, lub niezależnie od opinni komisyi, jeżeli chodzi o podwyższenie podatku, a natomiast jeżeli nie ma obowiązku przesłuchania podatnika, przesłuchania świadków przez niego przedstawionych, jeżeli władza podatkowa nie jest obowiązaną wierzyć zeznaniom podatnika nawet pod przysięgą złożonym, jeżeli tylko o korzyść podatnika chodzi, jeżeli wreszcie nie ma żadnego trybunału, do któregoby się strona opodatkowana odwołać mogła, nie można się dziwić, jeżeli wskutek takiej ustawy dzieją się potem pewne krzywdy i jeżeli wskutek tego powstają żale na fiskalizm.

To samo odnosi się także do podatku osobisto-dochodowego i to z przykrością muszę stwierdzić tu jako teoretyk. Niestety władza ustawodawcza tworząc tę nową ustawę podatkową na nowożytnych zasadach nie umiała przecież w ten sposób sformułować tych przepisów, aby zapobiedz niejasnoścni a tem samem owym krzywdom, które muszą być następstwem niejasnej ustawy.

Ten podatek osobisto-dochodowy nie jest wcale uciążliwy. Jeżeli uwzględnimy, iż w naszym kraju państwo ma z tego podatku zaledwie $3^1/_2$ miliona koron i jeżeli ten dochód porównamy z tem mnóstwem krzywd i z uzasadnionemi skargami, jakie ciągle się powtarzają, to przychodzimy do przekonania, że nie ciężar podatkowy, ale wada w samej ustawie i wadliwe wykonanie ustawy jest powodem owych zażaleń. (*Brawa*).

Obok ustaw podatkowych należy szukać powodu fiskalizmu w całym systemie kontroli rachunkowej i administracyjnej.

Żyjemy w państwie prawnem, opartem na ustawach ustalających wzajemne prawa i obowiązki pomiędzy państwem i pomiędzy obywatelami. Niestety wiele przepisów podatkowych i to przepisów bardzo ważnych, odnoszących się do sprawowania kontroli rachunkowej i administracyjnej, pochodzi z czasów dawniejszych. Te przepisy nie zostały zmienione, nie zostały zreformowane w duchu konstytucyjnym, owszem wieje z nich ciągle duch absolutyzmu. Władze kontrolujące wymiar patrzą tylko na to, czy państwo nie poniosło uszczerbku, ale jeżeli dostrzegą, że może na niekorzyść strony podatek wymierzono, że może za wysoko stronę opo-

datkowano, wówczas wcale nie mają obowiązku to wytknąć, nie mają obowiązku zarządzić, aby stronie pokrzywdzonej zwrócono nadwyżkę.

To samo odnosi się także do kontroli rachunkowej. Władzy chodzi tu tylko o to, aby nie wymierzono za mało na niekorzyść skarbu ale nie czyni odpowiednich zarządzeń jeżeli spostrzeże, że zbyt wiele zabrano stronie, lub że wogóle opodatkowano obywatela, który do płacenia podatku danego wcale obowiązanym nie był.

Z tem się łączy brak odpowiedzialności urzędników podatkowych za ich czynności wobec obywateli.

Wiadomo, że w r. 1867 zastrzeżono wydanie takich przepisów o odpowiedzialności wogóle urzędników administracyjnych, ale dotychczas te przepisy nie wyszły.

Wydanie takiej ustawy byłoby w interesie nietylko społeczeństwa, nietylko odpowiedniego wymiaru podatków, ale także w interesie samych urzędników. Boć przecież mamy wielu urzędników, sądzę że mamy większość urzędników, którzy są przejęci duchem obywatelskim, którzy tak jak dziś jest, oddowiadają tylko jednostronnie swej władzy przełożonej, na wypadek jeżeli pokrzywdzą skarb państwa, ale którzy odczuwają to w swem sumieniu obywatelskiem, jeżeli wbrew woli skrzywdzą opodatkowanego.

Natomiast wobec obywateli, nie są odpowiedzialni i z tego powodu nie mogą się bronić wobec swej władzy przełożonej, iż mogą się narazić na odpowiedzialność, jeżeli pokrzywdzą w danym wypadku ustawę, albo też jeżeli za daleko pójdą w interpretacyi tej ustawy na korzyść skarbu. Tej obrony oni sami nie mają i z tego powodu idą za przykładem swoich kolegów i przełożonych.

W związku z tem muszę przytoczyć jeszcze jedną przyczynę, chociaż tu jestem w pewnej sprzeczności tak ze współreferentem p. Loewensteina, jak już zupełnie z p. Stapińskim.

Wedle mego zdania ten fiskalizm, jakiego świadkami jesteśmy dziś w kraju naszym, wcale nie jest wytworem nowszym, to nie jest wytwór epoki po Dunajewskiego, to jest wytwór dawny, wytwór, który pozostał z dawnych czasów, a który rozwielmożnił się w Galicyi dla tego, bo przez całe dziesiątki lat mieliśmy tu biurokracyę obcą, mieliśmy tu urzędników niemieckich i czeskich i to wcale nie doborowych, ludzi, którzy uważali i traktowali kraj nasz jako kraj zawojowany, który może tylko chwilowo należy do Austryi i przeznaczony jest na to, aby z niego jaknajwięcej soków wycisnąć dla Skarbu. Taką była atmosfera w naszych urzędach administracyjnych i skarbowych przez długie lata i w tej atmosferze wychowali się urzędnicy skarbowi. Choć urzędnicy skarbowi dziś są inni, to jednak wpływ tego dawniejszego wychowania, tej atmosfery, tej fatalnej szkoły skarbowej pozostaje dotąd i w tym wpływie dawniejszej atmosfery należy szukać właśnie źródła fiskalizmu, o ile on specyalnie się sprzedstawia jako fiskalizm galicyjski. Nie jestem tego zdania, iżby system polityczny dzisiejszy, iżby mianowicie system wyborczy, czy praktyki wyborcze, o jakich wspomniał p. Stapiński, odgrywał tu jakąś rolę, lub miały wpływ decydujący.

Nie widzę wogóle żadnego związku bezpośredniego między systemem wyborczym politycznym, o którym mówił p. Stapiński, a między systemem fiskalnym, czy systemem przy wyborach do komisyi skarbowych. Związku takiego bezpośredniego nie ma. Jeżeli gdzieś inspektorów podatkowych może się używa, czy też oni dają się używać do agitacyi politycznej przy wyborach, to możemy nad tem ubolewać, ale twierdzić, że tamta działalność tych inspektorów politycznych jest w związku z tą działalnością skarbową, nie można. Również niektóre przykłady, jakie przytaczał p. Stapiński, wydają mi się niezupełnie prawdopodobne. Być może, że informacye p. Stapińskiego niezupełnie były dobre a to z tego powodu, że nie można przypuścić, aby na chłopa n. p. mającego 6 morgów gruntu mogła władza podatkowa nałożyć podatek osobisto-dochodowy w wysokości 24 K.

Podatek 24 K należy się od dochodu 2200 do 2400 K, otóż musiałoby być to chyba jawne, jaskrawe nadużycie, któreby można w drodze zażalenia do władzy przełożonej łatwo usunąć, gdyby rzeczywiście na chłopa nie mającego zupełnie żadnych innych dochodów prócz 6 morgów gruntu, tak wysoki podatek nałożono. (*P. Stapiński*: *Wniesiono już interpelacyę*).

Jeżeliby więc chodziło o to, aby ten fiskalizm ugruntowany u naszych władz specyalnie galicyjskich wykorzenić, to powinnoby się dążyć do tego, obok innych środków i sposobów, także w ten sposób, aby żywiołom abywatelskim zapewnić silniejszy wpływ współdziałający i nadzorujący przy podatkach, a jednym z tych sposobów byłoby urzeczywistnienie postanowienia statutu krajowego, który w teoryi ten współdziałający i nadzorujący wpływ Sejmowi zabezpiecza, ale w rzeczywistości do wydania osobnych, specyalnych przepisów niedoprowadził.

To współdziałanie obywateli przy wymierzaniu i wybieraniu podatków jest niezawodnie bardzo pożądane, ale ono powinno być inaczej unormowane niż to się stało przy nowych podatkach osobistych wogóle, a w szczególności przy podatku osobisto — dochodowym, to współdziałanie obywateli jest lepszą szkołą wychowawczą dla urzędników podatkowych, niż bezpośredni wpływ przełożonych i wpływ tej szkoły praktycznej, w jakiej się oni wychowali.

Nie czynię tu zarzutu specyalnie przełożonemu krajowej dyrekcyi skarbu galicyjskiej, owszem muszę z całem uznaniem podnieść, że te rozporządzenia, które tu odczytał p. Rotter a także i rozporządzenia odczytane przez p. komisarza rządowego świadczą o tem, że o złą wolę przełożonego krajowej dyrekcyi skarbu posądzać nie można.

Możeby była pożądaną więcej energiczna ręka w kierunku usuwania wszelkich nadużyć, ale złej woli z tych rozporządzeń wysnuć nie możemy. Zresztą, nietylko o przełożonym krajowej dyrekcyi skarbu, ale wogóle o urzędnikach skarbowych, o ile ich znam, mogę to powiedzieć, że jeżeli postępują nieraz nie w duchu obywatelskim, jeżeli działają na szkodę obywateli, to widzą, co jest lepsze i wiedzą, że tak się postępować nie powinno, ale tylko pod wpływem tej tradycyi i rutyny biurokratycznej wydaje im się, że inaczej postępować nie można.

Ja mam pomiędzy urzędnikami skarbowymi także i swoich słuchaczów i swoich wychowanków skarbowych, a ci wszyscy młodzi ludzie, którzy wstępują do służby skarbowej, pragną działać w myśl zasad teoretycznych, w myśl polityki skarbowej, jaką im wykładałem, a nieraz skarżą mi się, że niestety nie mogą w ten sposób działać i postępować dlatego, ponieważ znajdują się w takiej atmosferze, która im na to nie pozwala i z czasem naginają się do tej atmosfery i postępują tak, jak postępują inni i jak się im wydaje, że muszą postępować.

Na tych kilku uwagach wobec widocznego znużenia Panów, pragnę poprzestać. Pragnę jednak tę dyskusyę ogólną zakończyć jedną uwagą

Wedle mego najgłębszego przekonania sprawa wadliwości podatkowych nie jest w naszym kraju wyłącznie sprawą podatkową, ani sprawą ekonomiczną. To jest donosła sprawa polityczna. My tu w tem państwie znaleźliśmy przytułek, znaleźliśmy warunki dla naszego bytu i rozwoju narodowego. My jesteśmy i pragniemy być obywatelami lojalnymi, pragniemy świadczyć państwu to, czego państwo od nas wymaga i do czego wobec tego państwa dziś i w przyszłości jesteśmy obowiązani, ale nawzajem mamy prawo żądać od tego państwa, względnie od Rządu, aby wpojenia, tej lojalności w społeczeństwo nam nie utrudniał, boć fiskalizm wytwarza i podnieca ten ferment społeczny i polityczny, jaki u nas istnieje niestety z rozmaitych jeszcze innych i to wielorakich przyczyn, przyczynia się zatem do tego ogólnego niepokoju a czasem i niezadowolenia ogólnego, które fatalnie wpływa nietylko na zaufanie w wymiar sprawiedliwości ze strony państwa ale zarazem na zaufanie do samego państwa.

O rezolucyach, które tu były przedstawione, będę miał jeszcze sposobność pomówić w dyskusyi szczegółowej, proszę zatem, by Wysoki Sejm raczył przejść do dyskusyi szczegółowej. (*Oklaski i brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Mam zamiar rozprawę szczegółową w ten sposób przeprowadzić, by poszczególni posłowie, mający zamiar stawiać poprawki, naprzód je zgłosili.

P. **Schätzel.** Ja zgłaszam poprawkę do ust. 4. wniosków komisyi.

P. **Szwed.** Ja zgłaszam poprawkę do ust. 3. wniosków komisyi.

P. Ks. **Szponder.** Ja zgłaszam poprawkę do ust. 2. wniosków komisyi.

Marszałek. Proszę zatem P. Sprawozdawcę o odczytanie poszczególnych wniosków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze ustawodawczej określenie odpowiedzialności organów podatkowych za naruszenia prawa spowodowane zarządzeniami niezgodnemi z ich obowiązkami, a to w myśl ost. ustępu art. 12. ustawy zasadniczej z dnia 21. grudnia 1867 Nr. 145. Dz. pr. p. o pełnieniu władzy rządowej i wykonawczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził w drodze osobnych przepisów określenie współdziałającego i nadzorującego wpływu

Sejmu w sprawach podatkowych pod względem rozkładu poboru i odstawienia bezpośrednich podatków państwowych, w myśl postanowienia §. 24. statutu krajowego z 26. lutego 1861 Nr. 20. Dz. p. p.

Marszałek. Do tego punktu głos ma p. ks. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoki Sejmie!

Do przyjemności fiskalnych, którymi ludność wiejską skarb stara się uszczęśliwić, należy podatek domowo-klasowy. Ponieważ w sprawozdaniu komisyi o tem nie ma żadnej wzmianki, ponieważ przy podatku domowo-klasowym dzieją się rozmaite nadużycia, dlatego ośmielę się postawić odpowiednią rezolucyę, by wypełnić tę lukę i proszę Wysoką Izbę o uchwalenie jej.

Rezolucya ta do 2. p. II-go działu wniosków komisyi opiewa:

Przy punkcie 2. po słowach „domowo-czynszowego“ dodać słowa „i domowo-klasowego“,

następnie po ustępach a. i b. dodać ustęp:

c. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził rewizyę katastru domowo-klasowego i pouczył organa skarbowe, iż kuchnie nie mogą być zaliczane do ubikacyj, podlegających podatkowi domowo-klasowemu.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest popartą.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.**

Nie sprzeciwiam się tej poprawce, lecz zwrócę na to uwagę, że ona nie jest obecnie przedmiotem dyskusyi, ona może być uwzględniona przy ust. zatytułowanym:

„W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego“.

Marszałek. Czy p. ks. Szponder zgadza się z tem, by jego rezolucyę podać do głosowania przy ust. „W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego“.

P. ks. **Szponder.** Zgadzam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 2. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

3. Wzywa się c. k. Rząd, aby rozporządzenia wykonawcze i instrukcye urzędowe w sprawach podatkowych stosowały się ściśle do przepisów i ducha ustaw obowiązujących.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

4. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził reformę kontroli administracyjnej i rachunkowej tudzież postępowania karnego w sprawach podatkowych na zasadach konstytucyjnych, zapewniających ochronę praw i interesów zarówno c. k. Skarbowi publicznemu, jak opodatkowanym obywatelom.

Marszałek. Do tego wniosku ma głos p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoki Sejmie!

Do ust. 4 należałoby wprowadzić jeszcze wniosek dodatkowy. Ten ust. 4 ma na celu ochronę praw i interesów osób interesowanych, ale w granicach ustawą obowiązanych; nie może zaś wykraczać po za granice tych ustaw, mianowicie tam, gdzie te strony są krępowane istniejącymi ustawami. Ustawa o należytości — jak kilkakrotnie w tej Izbie słyszeliśmy — należy do tych ustaw, które niezupełnie równomiernie traktują strony interesowane. Tak jednem z tych postanowień jest ustawa, że państwo na podstawie o wymiarze prawomocnego, a wymiar prawomocny następuje w przeciągu 30 dni od nakazu płatniczego stronom doręczonego. Państwo ma prawo w sposób nieodwołalny dochodzić pretensyi wymiaru. Państwo w tem położeniu nie jest dla stron równomierne, bo państwu wolno się mylić, państwo mimo terminu prawomocnego, skoro wymiar uważa za nieodpowiedni w przeciągu pięciu lat spostrzega ten wymiar. Z tego wynika, że nieraz wymiar zależy od czystego wypadku, po prostu w ciągu 30 dni terminu nie dopilnuje, dozna jakiejś przeszkody, wskutek tego, wskutek najniesprawiedliwszej pretensyi dostaje się w moc prawa i od niego uchronić się nie może. Jest to oczywiście niesprawiedliwością, by państwo korzystało z tego prostego wypadku i by dla takiej okoliczności przypadkowej miał szkodzić stronie.

Mój wniosek do tego zmierza, by strona, która niesprawiedliwym wymiarem została dotknięta, by jej pozostała możność po tym

terminie formalnym 30 dni, dochodzić możności zwrotu niesłusznie zapłaconej należytości.

Wwiosek opiewa:

Do p. 4 I. Dział.

Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o należytościach, aby c. k. skarb państwa w wypadkach niewątpliwych niesłusznego wymiaru w okresie pięcioletniego przedawnienia był obowiązanym nieprawnie wymierzone i pobrane należytości zwracać bez względu na prawomocność wymiaru wrzekomej należytości.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę zechce rękę podnieść (*Większość*). Dostatecznie poparta.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Nie sprzeciwiam się tej poprawce, lecz sądzę, że rzecz ta należy do innego zupełnie ustępu, mianowicie do ust. zatytułowanego:

„W odniesieniu do opłat skarbowych“

Marszałek. Czy p. Schätzel zgadza się na to, abym głosowanie nad jego rezolucyą zarządził w ust. wniosków komisyi p. n.

„W odniesieniu do opłat skarbowych“.

P. **Schätzel.** Zgadzam się.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek 4. komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. Sprawozdawcę o odczytanie dalszych wniosków.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

5. Wzywa się c. k. Rząd, aby należące się z mocy ustaw ulgi w podatkach i opłatach państwowych n. p. ulgi przyznane włościanom w ustawie z 18. czerwca 1901, były z urzędu uwzględniane przy wymiarze podatków i opłat.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

6. Wzywa się c. k. Rząd, aby rekursy w sprawach podatków i opłat państwowych były spiesznie załatwiane i aby wstrzymywano z urzędu ich przymusowe ściągnięcie, skoro rekurs zawiera okoliczności zasługujące na uwzględnienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

7. Wzywa się c. k. Rząd, aby wymiar podatków i należytości powierzonym był wszędzie ukwalifikowanym urzędnikom konceptowym.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

8. Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził zniżenie opłat egzekucyjnych w Galicyi przez ustanowienie stałej opłaty egzekucyjnej niezależnej od wysokości zaległej sumy a to od łącznej kwoty zaległości.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

9. Wzywa się Wydział krajowy, aby pouczył za pośrednictwem Rad powiatowych i zwierzchności gminnych włościan o ulgach podatkowych należących się im przy przeniesieniu gospodarstw wiejskich w myśl ustawy z 18. czerwca 1901, o opustach podatkowych na wypadek szkód elementarnych i uwolnieniu nowych domów od podatku domowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W odniesieniu do podatku gruntowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby celem utrzymania zgodności katastru gruntowego z faktycznym stanem posiadania i celem prawidłowego wymiaru podatku gruntowego, ustanowił w każdej siedzibie urzędu podatkowego geometrę na dany okręg podatkowy,

tudzież aby o każdym przypisie podatków realnych zawiadamiano strony zapomocą nakazów zapłaty i uwidoczniano w książeczkach podatkowych każdoczesny przypis podatku państwowego i dodatków autonomicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby opusty z powodu klęsk elementarnych były szybko likwidowane i aby władze pierwszej instancyi wstrzymywały ściąganie takich należytości, co do których strony wniosły o przyznanie opustu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iż stronom należy udzielać wszelkich informacyi w sprawach podatkowych ich dotyczących i że w tym celu ewentualnie ustanowić należy osobne terminy urzędowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

2. W odniesieniu do podatku domowo-czynszowego:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do zapowiedzianej reformy podatku domowego w tym kierunku, aby wygórowana stopa podatku czynszowego, zwłaszcza we Lwowie i w Krakowie, została obniżoną, aby usunięto możność prostowania czynszów wedle swobodnego uznania władzy podatkowej, aby przedłużono okres wymiarowy na dłuższy szereg lat i podwyższono kwotę czynszu surowego, przeznaczoną na utrzymanie budynków.

Marszałek. P. Szponder postawił rezolucyę, aby do 2 p. II-go działu wniosków komisyi przy punkcie 2. po słowach „domowo-czynszowego“ dodać słowa „i domowo-klasowego“.

Rezolucyę tę poparła już Wysoka Izba i p. sprawozdawca ją przyjął. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Szpondra, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przed przeprowadzeniem zamierzonej reformy podatku domowego zarządził, iżby przy wymiarze podatku domowo-czynszowego i prostowaniu czynszów nie postępowano dowolnie, postanowienia co do uwolnienia domów od podatku w razie próżnostania lub nieściągalności czynszów ściśle i bezzwłocznie wykonywano, a wydatki i koszta niemieszczące się w pojęciu zwyczajnych kosztów utrzymania domów osobno uwzględniano i od dochodu czynszowego potrącano.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Szponder postawił rezolucyę następującą (*czyta*): aby rezolucya ta do 2 p. II-go działu wniosków komisyi opiewała:

Przy punkcie 2 po słowach „domowo-czynszowego' dodać słowa „i domowo-klasowego“,

następnie po ustępach a i b dodać ustęp:

c. wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził rewizyę katastru domowo-klasowego i pouczył organa skarbowe, iż kuchnie nie mogą być zaliczane do ubikacyj, podlegających podatkowi domowo-klasowemu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Co do pierwszej części tej rezolucyi nie mam nic do zarzucenia; taka rewizya katastru bowiem byłaby bardzo pożądaną. I drugi ustęp jest również uzasadniony, bo w istocie kuchnie takie, jeżeli się je opodatkowuje, to jest sprzeczne z ustawami. Ustęp ten jednak o kuchniach nie stoi w żadnym związku z kwestyą katastru gruntowego i dlatego możeby sam pan wnioskodawca go cofnął?

P. **Szponder.** Dobrze, cofam go.

Marszałek. W takim razie, kto przyjmuje rezolucyę p. Szpondra, która obecnie brzmi: (*czyta*): »Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził rewizyę podatku domowo-

klasowego", zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

3. W odniesieniu do podatków osobistych bezpośrednich:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze podatku zarobkowego powszechnego, przestrzegano wyjątkowe postanowienia §. 2 i 3 ustawy objęte, aby mianowicie drobnych gospodarzy wiejskich nie pociągano do opłaty podatku od bocznych zarobków, nie przewyższających kwoty 100 K czystego zarobku rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szwed**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. **Szwed**. Wys. Izbo! Zdarzają się wypadki, że zakłady takie, jak tartaki, młyny, tłoczarnie podczas posuchy muszą stać bezczynnie, bo nie ma wody, a podczas wielkiego deszczu znowu bywają zrujnowane, wskutek czego te zakłady przez kilka, a nawet kilkanaście miesięcy nie są w ruchu, właściciel ponosi wskutek tego wielką szkodę, a nadto musi restaurować rozerwane budowle, władze zaś podatkowe żądają mimo to od niego podatku zarobkowego za cały ten czas, wskutek tego właściciel taki jest bardzo pokrzywdzony. Dlatego do punktu 3 lit. a) stawiam następującą rezolucyę: (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl obowiązujących przepisów przyznawał ulgi w podatku zarobkowym przy zakładach przemysłowych, jeżeli te zakłady z powodu przebudowy lub wypadków elementarnych przez dłuższy czas nie mogły być w ruchu.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Rezolucyi takiej trudno się sprzeciwić, bo jest uzasadniona. Muszę tylko zwrócić uwagę na to, że moglibyśmy ilość tych rezolucyi pomnożyć w nieskończoność.

Staraliśmy się jednak tych rezolucyi postawić jak najmniej, ale jak najogólniejszej natury. Jeżeli jednak już jest postawiona ta rezolucya, to nie sądzę, żeby się jej można sprzeciwić, jest bowiem całkiem uzasadniona. Bo jeśli z powodu klęsk elementarnych te zakłady nie mogły być w ruchu, to słusznie im się ulga należy.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3 lit. a) zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Szweda, która brzmi (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl obowiązujących przepisów przyznawał ulgi w podatku zarobkowym przy zakładach przemysłowych, jeżeli te zakłady z powodu przebudowy, lub wypadków elementarnych przez dłuższy czas nie mogły być w ruchu."
zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził taką reformę ustawy o podatku zarobkowym od przedsiębiorstw, zobowiązanych do publicznego składania rachunków, któraby nie tamowała, jak dotychczas przedsiębiorczości przemysłowej w formie stowarzyszeń i spółek akcyjnych;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

c) Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządził, iżby publiczne zakłady gminne, nie mające cechy zarobkowej, jak wodociągi, rzeźnie, targowice i inne przedsiębiorstwa, mające cele sanitarne, nie były pociągane do płacenia podatku zarobkowego, inne zaś zarobkowe przedsiębiorstwa gminy, podlegały tylko powszechnemu podatkowi zarobkowemu, a względnie (n. p. dochody gminy z prawa propinacyi) rentowemu;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

d) Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił władzom wymiarowym przestrzegać z urzędu przepisów ustawy, które przemawiają na korzyść przedsiębiorców i dokonywać wymiaru podatków przed upływem roku administracyjnego po przedłożeniu rachunków i bilansu przedsiębiorstwa;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

e) Wzywa się c. k. Rząd, by przeprowadził taką reformę ustawy o podatku osobisto-dochodowym, któraby uchyliła liczne niejasności tej ustawy i wątpliwości w jej stosowaniu, tudzież aby jak najspieszniej w drodze rozporządzenia usunął możność dowolnego szacowania dochodów i podnoszenia zeznanych dochodów bez przedmiotowej podstawy i dowodów;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

f) Wzywa się c. k. Rząd, aby zabronił surowo władzom podatkowym wpływać na wybór komisyi podatkowych, aby zarządził powoływanie na posiedzenie komisyj także zastępców członków dla zastąpienia nieobecnych członków odpowiedniej kategoryi, aby zabronił władzom podatkowym posługiwać się wbrew ustawie tajnymi informatorami;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Baworowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Baworowski.

P. **Baworowski.** Wysoka Izbo!

W rezolucyach przedłożonych przez komisyę podatkową, odnośnie do wymiaru podatku osobisto-dochodowego nie położono należytego nacisku na okoliczność, zdaniem mojem, bardzo doniosłego znaczenia dla słusznych i sprawiedliwych wymiarów w komisyi szacunkowej, a mianowicie, aby przy mianowaniu członków tej komisyi ściśle przestrzegano §. 179. ustawy o podatkach osobistych.

Pod tym względem panują u nas wprost niemożliwe stosunki. Dla ilustracyi pozwolę sobie przytoczyć kilka cyfr:

Podług zawodów wypada z pomiędzy członków wybieranych przez Rząd na rolnictwo: w Czechach 148, w Galicyi (rolniczej) tylko 82, natomiast urzędników w Czechach tylko 170, a w Galicyi aż 289, pensyonistów rządowych: w Czechach tylko 12, w Galicyi zaś 60.

W Galicyi zatem uderza ta nieproporcyonalna ilość urzędników państwowych, którzy razem z pensyonistami tworzą u nas 55.62% ogółu członków, podczas gdy w Czechach tylko 23.02%.

Stan rolników jest nieproporcyonalnie skąpo w komisyi szacunkowej reprezentowany. Pragnąc z jednej strony ułatwić ciężkie obowiązki inspektorom, z drugiej zaś strony nie dopuścić do monopolizowania w ich ręku wszelkich przywilejów, które oni częściowo z mocy ustawy, częściowo drogą zawłaszczenia nabywają, stawiam do tego punktu f) dodatek, na który już zwrócił uwagę p. Tyszkiewicz w swem przemówieniu; a dodam jeszcze, że pod osłoną tajemnicy zwykli inspektorowie w swoich biurkach bardzo głęboko przechowywać listy uprawnionych do wyboru do komisyj szacunkowych. Listy te według ustawy winny być 14 dni przedtem wyłożone w Starostwie.

Stawiam zatem do wniosku 3. lit. f) następujący dodatek (*czyta*):

»aby przy mianowaniach członków komisyi szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego ściśle przestrzegał przepisu §. 179. ustawy o podatkach osobistych, by rodzaje dochodu były o ile możności równomiernie zastąpione i aby zmienił mianowania tam, gdzie teraz nie są odpowiednie, nadto aby polecił władzom, by na żądanie kontrybuentów nie robiły im trudności w korzystaniu z prawa wglądania w listy uprawnionych do wyboru komisyi szacunkowych«.

Marszałek. Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieć. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Ja przyjmuję tę rezolucyę.

Marszałek. Ponieważ sprawozdawca rezolucyę przyjął — przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ustęp f) wniosków komisyi wraz z rezolucyą p. Baworowskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

g) Wzywa się c. k. Rząd, aby protokoły komisyj szacunkowych zawierały uzasadnienie uchwał z fasyą niezgodnych, aby te uzasadnienia stronom na ich żądanie były na piśmie wydawane, oraz aby vota mniejszości komisyi były w protokole uwidocznione.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten ustęp wnio-

sków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

4. W odniesieniu do opłat skarbowych:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby opłaty od przeniesienia nieruchomości wymierzano od wartości samej nieruchomości z wyłączeniem wartości ruchomości, nie będących ściśle wedle ustawy ich przynależnością, aby należytość prawną od nieruchomości sprzedanych w drodze publicznej licytacyi wymierzano od uzyskanej ceny kupna, a nie od wyższej ceny szacunkowej, aby przy przeniesieniach nieruchomości w drodze spadku unikano kosztownej drogi oszacowania sądowego i brano za podstawę wymiaru należytości wartość przyjętą w inwentarzu spadkowym lub też iloczyn podatkowy.

Marszałek. Do tego ustępu jest dodatek p. Schätzla, który opiewa (*czyta*):

„aby przeprowadził taką reformę ustawy o należytościach, aby c. k. Skarb państwa w wypadkach niewątpliwych niesłusznego wymiaru w okresie pięcioletniego przedawnienia był obowiązanym nieprawnie wymierzone i pobrane należytości zwracać bez względu na prawomocność wymiaru wrzekomej należytości.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Mogę się na tę rezolucyę zgodzić, gdyż jest ona w kontakcie z poprzedniemi uchwałami.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi wraz z rezolucyą p. Schätzla, na którą zgodził się p. sprawozdawca, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

b) Wzywa się c. k. Rząd, aby przy wymiarze należytości okwiwalentowej, ściśle przestrzegano postanowień ustawy cywilnej, iż prawa, które nie są przywiązane do nieruchomości lub też przez ustawę za nieruchomość nie są poczytane, są ruchomością, oraz aby nie nakładano należytości ekwiwalentowej na dochody gmin z opłat publicznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Mamy jeszcze 5 rezolucyj p. Oleśnickiego.

Pierwsza rezolucya opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by zarządził rewizyę aktów wymiaru należytości od przeniesienia własności włościańskich nieruchości domowych od czasu, w którym rozpoczęła obowiązywać ustawa z dnia 18. czerwca 1901 i zwrot nadwyżek nieprawnie od stron pobranych.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**. Zgadzam się na tę rezolucyę, bo taki sam wniosek postawiłem w parlamencie.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Druga rezolucya opiewa' (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by drogą rozporządzenia zarządził przyznanie ulg dla przeniesień włościańskich także i tam, gdzie tylko po stronie nabywcy zachodzi stosunek używania nieruchomości przez gospodarzenie na takowej przez samego właściciela osobiście, przy pomocy rodziny i domowników“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński**: Zgadzam się.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Rezolucya trzecia opiewa: (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by w drodze ustawodawczej wprowadził na nowo w życie instytucye opustów dla przeniesień w krótkich peryodach czasu“.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawya p. **Głąbiński**. Co do opustów zaznaczyć muszę, że obrót własnością ziemską w wielkiej posiadłości jest bardzo częsty i u nas znacznie większy, aniżeli w innych krajach monarchii razem wziętych.

Więc kwestya opustów jest dla nas bardzo ważna i byłoby pożądane, ażeby były przywrócone.

Zgadzam się więc na tę rezolucyę.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czwarta rezolucya opiewa (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by jak najrychlej przystąpił do wydania jednolitej ustawy o należytościach skarbowych".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Nie mogę się tej rezolucyi sprzeciwić, chociaż swoją drogą jestem na tym punkcie sceptykiem, bo mogą nastąpić opłaty większe niż są. Teoretycznie rzecz biorąc, żądanie jest słuszne, szczególnie, jeżeli chodzi o wydanie rozporządzeń dodatkowych.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest rezolucya p. Oleśnickiego piąta i ostatnia, która brzmi (*czyta*):

„Wzywa się c. k. Rząd, by najściślej przestrzegał, ażeby zachowanie się władz podatkowych i ich organów wobec podatników zwłaszcza ze sfer włościańskich odpowiadało powadze urzędów i godności obywatelskiej podatników i by wszelkie wykroczenia w tym kierunku najsurowiej karał".

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Ta rezolucya dotyczy egzekutywy. Nie mogę się oświadczyć za nią, ale też nie mogę się jej sprzeciwić.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej z projektem ustawy o opodatkowaniu na rzecz gminy miasta Krakowa przedsiębiorstw prowadzących ruch kolejowy na drogach tej gminy. (*Al. 291*).

Sprawozdawca p. Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . w przedmiocie zozwolenia gminie król. stoł miasta Krakowa na pobór podatku gminnego od biletów jazdy kolejami drogowemi w granicach tegoż miasta.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Gminie król. stoł. miasta Krakowa zezwala się na pobór podatku gminnego od biletów jazdy, względnie od legitymacyi uprawniającej do jazdy kolejami drogowemi, przeznaczonemi dla ruchu w obrębie gminy miasta Krakowa a prowadzonemi na gruntach ulic miasta.

§. 2.

Do uiszczenia podatku gminnego obowiązani są wszyscy ci, którym przedsiębiorstwo kolei drogowej wydaje bilet do jednorazowego, albo legitymacye do częstszego przejazdu koleją drogową.

§. 3.

Wysokość podatku gminnego wynosi:

a) od każdego zwyczajnego biletu jazdy I. klasą po 2 gr., zaś II. klasą po 1 gr.;

b) od legitymacyi uprawniającej do częstszego przejazdu I. klasą 15%, zaś II. klasą 10% tej należytości, jaką pobiera przedsiębiorstwo za rzeczoną legitymacyę;

c) od legitymacyi uprawniającej do wolnej jazdy I. klasą na 3 miesiące 2 K, na 6 miesięcy 4 K, a na rok jeden 8 K; zaś II. klasą na 3 miesiące 1 K, na 6 miesiący 2 K, a na rok jeden 4 K.

§. 4.

Wolne od podatku gminnego są bilety dla dzieci oraz legitymacye dla uczniów szkół publicznych i dla robotników.

§. 5.

Podatek gminny ściągać ma bezpłatnie odnośne przedsiębiorstwo kolei drogowej przy wybawaniu biletów jazdy względnie legitymacyi.

Sciągnięty w poprzednim miesiącu podatek gminny ma przedsiębiorstwo najpóźniej do dnia 15. następnego miesiąca wnieść do kasy gminy miasta Krakawa za urzędowem poświadczeniem odbioru.

Od podatku przez przedsiębiorstwo ściągniętego, lecz w powyższym terminie do kasy miasta nieodwiezionego, płacić ma przedsiębiorstwo 5% odsetki zwłoki biegnące od terminu ustanowionego dla odwiezienia podatku.

Dla ostatecznego obrachunku podatku ściągniętego w ciągu każdego roku, ma przedsiębiorstwo najpóźniej do końca marca roku następnego przedłożyć Magistratowi miasta swoje zamknięcia rachunków za rok poprzedni i dołączyć przytem wykazy ilości wszelkich biletów oraz legitymacyi.

Dla sprawdzenia wykazów powyższych przysługuje Magistratowi miasta prawo wglądania w zapiski oryginalne i księgi przedsiębiorstwa.

§. 6.

Przedsiębiorstwo kolei drogowej odpowiada gminie miasta Krakowa za należyte ściąganie podatku gminnego od biletów jazdy i legitymacyi przez rzeczone przedsiębiorstwo wydanych oraz za należyte odwiezienie tego podatku do kasy gminy miasta Krakowa.

§. 7.

Zaległy podatek gminny od biletów jazdy i legitymacyi ściągać będzie Magistrat w sposób przepisany dla ściągania podatków rządowych.

§. 8.

Bilety jazdy i legitymacye wydane przed wejściem w życie niniejszej ustawy wolne są od podatku gminnego.

§. 9.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

§. 10.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych i kolei żelaznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy, wiceprezydent Namiestnictwa Włodz. hr. **Łoś.** Nie przesądzając kwestyi, czy projekt, przedłożony przez komisyę, będzie mógł uzyskać Najwyższą sankcyę — a to z powodu, że dla krótkości czasu nie mógło nastąpić porozumienie wszystkich ministerstw w tej sprawie interesowanych — widzę się jednak spowodowanym zwrócić uwagę na niektóre wątpliwości, zachodzące co do tego projektu ustawy.

Mianowicie kwestya, czy postanowienia tej ustawy nie sprzeciwiają się kontraktowi, jaki gmina m. Krakowa zawarła ze spółką tramwajową, nie jest tak gruntownie wyjaśnioną, jak to komisya przedstawia. Według art. XIII. kontraktu krakowska spółka tramwajowa oprócz prowadzenia ruchu i składania kwoty 3.000, do żadnych innych opłat na rzecz gminy m. Krakowa nie jest obowiązaną.

Projekt ustawy zaś nakłada na towarzystwo nietylko obowiązek ściągania i odwiezienia tego podatku do kasy gminnej, ale nadto czyni towarzystwo kolejowe odpowiedzialnem za odwiezienie tego podatku i nakłada nadto jeszcze obowiązek płacenia 5% odsetek zwłoki w razie uchybienia tegoż.

Otóż jest rzeczą conajmniej wątpliwą, czy te postanowienia ustawy nie są po części sprzeczne z postanowieniami kontraktu.

Druga wątpliwość polega w tem, że prawo pobierania tego podatku mogłoby być gminie m. Krakowa przyznane tylko o tyle, o ile przedsiębiorstwo kolejowe prowadzi ruch na terytoryum miasta Krakowa, nie może zaś gmina miasta Krakowa pobierać podatku od biletów, które są ważne także dla jazdy poza terytoryum Krakowa. Otóż to zastrzeżenie nie jest dostatecznie unormowane w tym projekcie ustawy — tak, jak to czyni np. ustawa dla miasta Gracu.

Oczywiście, że rząd tę wątpliwość będzie musiał mieć na uwadze. Zresztą — jak powiedziałem — nie chcę obecnie przesądzać, czy to będzie stanowiło przeszkodę w sankcyonowaniu ustawy, czy też nie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Maiss**. W istocie ze zdziwieniem podnieść muszę, że projekt ustawy, który jeszcze przez Wysoki Sejm nie został uchwalony, już znajduje sam w sobie jakieś zarzuty, juz pewne wątpliwości w nim się znajdują. Ostatecznie jest rzeczą pewną, że Sejm jest tego rodzaju czynnikiem, który ma prawo coś stanowić i przedkładać do sankcyi, a jest inną rzeczą, czy uchwalony projekt będzie sankcyonowany czy też nie.

Nie chcę jednak w te rzeczy się wdawać. Odpowiem tylko na zarzuty p. Komisarza rządowego, o ile one dotyczą §. 13. kontraktu między Towarzystwem tramwayowem a gminą m. Krakowa zawartego. Paragraf 13. w całości przeczytany zupełnie inaczej się przedstawia, aniżeli urywki przeczytane tu przez p. komisarza rządowego, a mianowicie w całości opiewa on tak:

(*czyta*):

Art. XIII.

Wszelkie bruki i szosy, doprowadzone przez Towarzystwo akcyjne „Krakowską Spółkę Tramwajową“ po ukończeniu budowy kolei do stanu, w jakim takowe znajdowały się przed rozpoczęciem budowy, ma nadal przez cały czas trwania koncesyi utrzymywać w dobrym stanie gmina miasta Krakowa. Towarzystwo akcyjne „Krakowska Spółka Tramwajowa“ obowiązane zaś będzie płacić gminie miasta Krakowa w gotówce na porządne utrzymywanie bruku na wszelkich, tak obecnie istniejących, jak też po myśli tego kontraktu zaraz lub później wybudować się mających liniach kolei ryczałtową kwotę trzy tysiące złr. w. a. rocznie, począwszy od zaprowadzenia ruchu za pomocą elektryczności na pierwszej z linij, w artykule piątym kontraktu tego wyrażonych. Kwotę tę uiszczać ma Towarzystwo akcyjne do kasy miejskiej w ratach półrocznych z góry, począwszy od dnia 1. stycznia lub 1. lipca tego półrocza, w którem wyż rzeczona pierwsza linia kolei elektrycznej do użytku publicznego zostanie oddaną. Ponieważ gmina miasta Krakowa nie ma zamiaru z założenia kolei drogowej elektrycznej tworzyć dla siebie źródła dochodu i wzgląd na łatwy i wygodny a niedrogi użytek tej kolei jest pierwszorzędnym, przeto gmina ani za używanie ulic i placów publicznych na budowę kolei, ani za prowadzenie i utrzymywanie ruchu kolejowego nie ustanawia żadnego wynagrodzenia, a towarzystwo akcyjne „Krakowska Spółka Tramwajowa“, wyjąwszy ustanowioną powyżej roczną kwotę 3.000 złr. na utrzymanie bruków, do żadnych zresztą więcej opłat na rzecz gminy miasta Krakowa z tytułu budowy i prowadzenia ruchu kolei drogowej elektrycznej nie będzie obowiązane.

Jest w przepisie tym najściślej powiedziane, do czego obowiązane jest Towarzystwo tramwajowe. Zachodzi pytanie w obec tego przepisu, co to jest podatek. Czy to jest pewnego rodzaju zobowiązanie ze strony Towarzystwa tramwayowego i jego obciążenie, czy nie. Ja ośmielam się twierdzić, że nie.

Kontrakt między gminą m. Krakowa, a Towarzystwem tramwayowem zawarty, mieści w sobie wszelkie prawa i wzajemne obowiązki, a odnośnie do podatku, to twierdzić należy, że do kontraktu nie wchodzi nikt 3-ci.

Podatnik jest osobą trzecią, poza kontraktem stojącą, do którego zupełnie przepisy kontraktu stosować się nie mogą. Dlatego nie może być mowy, żeby Towarzystwu tramwayowemu ten podatek mógł szkodzić, lub aby jakiekolwiek nowe obowiązki na to Towarzystwo nakładał.

Co się tyczy 2-go zarzutu, a mianowicie, że nie jest postanowionem w projekcie wyraźnie, że tylko po liniach terytoryum miejskiego ma gmina m. Kradowa prawo ściągania podatku od biletów kolejowych, to zwrócić trzeba uwagę na artykuł 5-ty powyższego kontraktu, który brzmi (*czyta*):

Gmina miasta Krakowa zezwala, ażeby Towarzystwo „Krakowska Spółka Tramwajowa“ istniejące obecnie w Krakowie linie koleji konnej, mianowicie: 1) linię Most podgórski — Dworzec kolei — tudzież 2) linię Rynek główny — Park krakowski aż do rogatki łobzowskiej, przekształciło dla ruchu zapomocą elektryczności, tudzież wybudowało w Krakowie dla ruchu zapomocą elektryczności następujące linie kolei żelaznej:

A. Od Stradomia przez ulicę Dietlowską, Starowislną, Sienną do rynku głównego.

B. Z rynku głównego przez ulicę Wiślną, Zwierzyniecką, poczynając od istniejącej już linii w rynku głównym przy kościele maryackim, a kończąc takową przy przystanku kolei circumwalacyjnej.

C. Z rynku głównego przez ulicę Szewską, Podwale, Wolską do parku Dra Jordana.

D. Z rynku głównego przez ulicę Sławkowską i ulicę Długą aż do rogatki Wrocławskiej — i t. d.

Z tego wynika, że w Krakowie nie ma linij kolejowych na obcych terytoryach, więc nie może być mowy o tem, żeby ten poda-

tek odnosił się także do biletów jazdy poza liniami krakowskiemi, t. j. takiemi, których nie ma i nie będzie.

Co do 3-go zarzutu, o ile on dotyczy ściągania przez spółkę tramwayową tego podatku do kasy gminnej w Krakowie i ewentualnego płacenia odsetek zwłoki od nieodwiezionych pieniędzy, to przyznaję racyę, że nie ma uzasadnienia i zgodnie z komisyą administracyjną ten ustęp, który mówi o płaceniu 5% odsetek zwłoki, — tutaj prostuję i cofam.

Ażeby umożliwić wogóle sankcyę tej ustawy, przyjmuję za zgodą komisyi administracyjnej tego rodzaju stylizacyę, jaką obejmuje ustawa gracka mianowicie, żeby § 1. opiewał tak (*czyta*):

»Gminie król. stoł. miasta Krakowa zezwala się na pobór podatku gminnego od biletów jazdy, względnie od legitymacyi uprawniającej od jazdy kolejami drogowemi, w obrębie gminy miasta Krakowa«, a § 5. po opuszczeniu 3 ustępu tak:

»Podatek gminny ściągać ma bezpłatnie odnośne przedsiębiorstwo kolei drogowej przy wydawaniu biletów jazdy względnie legitymacyi«.

Ściągnięty w poprzednim miesiącu podatek gminny ma przedsiębiorstwo najpóźniej do dnia 15. następnego miesiąca wnieść do kasy gminy miasta Krakowa za urzędowem poświadczeniem odbioru.

Dla ostatecznego obrachunku podatku ściągniętego w ciągu każdego roku, ma przedsiębiorstwo najpóźniej do końca marca roku następnego przedłożyć Magistratowi miasta swoje zamknięcia rachunków za rok poprzedni i dołączyć przytem wykazy ilości wszelkich biletów oraz legitymacyi.

Dla sprawdzenia wykazów powyższych przysługuje Magistratowi miasta prawo wglądania w zapiski oryginalne i księgi przedsiębiorstwa.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w brzmieniu proponowanem przez p. sprawozdawcę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie regulacyi górnej Trześniówki. (*All. 292.*)

Sprawozdawca poseł Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Stadnicki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o regulacyi górnej Trześniówki z dopływami

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacya górnej Trześniówki z dopływami, która ma być wykonaną przez spółkę wodną, zawiązaną po myśli §. 52. kraj. ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38., uznaną zostaje jako przedsiębiorstwo subwencyonowane z funduszu krajowego.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1901, który preliminuje koszta robót na 2,000.000 koron.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważniony do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracyą państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu, pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 2. a) ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu pięciu procent kosztów w maksymalnej kwocie 700.000 K z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) spółka wodna resztą preliminowanych kosztów budowy.

§. 4.

Termin rozpoczęcia i czas trwania budowy, tudzież wysokość i termina płatności corocznych datków kraju, państwa i spółki wodnej, oznaczy Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 5.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp potoków i rowów;

2. z grzywien nakładanych za przekroczenia wodne przy tem przedsiębiorstwie w myśl art. I. ustawy z dnia 4. stycznia 1903 Dz. u. kraj. Nr. 12;

3. z corocznych datków kraju i spółki wodnej.

Dalsze postanowienia co do wysokości datków kraju i spółki wodnej na konserwacyę tudzież co do innych zarządzeń potrzebnych dla utrzymania wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 6.

Zarząd budowy, oraz funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i Wydziałowi Spółki wodnej przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiostwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze, które ułoży Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Stadnicki.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Stadnicki.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa kraj. o petycyach w sprawie powiększenia eksploatacyi kainitu i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu. (*All. 293.*).

Sprawozdawca p. Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby ze względu na interesa rolnictwa krajowego eksploatacyę kainitu powiększył i zaprowadził produkcyę skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie. gdyby c. k. Rząd nie był skłonny do powiększenia eksploatacyi i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu, nawiązał rokowania z c. k. Rządem celem objęcia w drodze dzierżawy salin Kałuskich i wprowadzenia w nich odpowiednio do potrzeb kraju zastosowanej produkcyi soli potasowych i na najbliższej sesyi zdał z nich sprawę.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Rotter.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter.** Wysoka Izbo!

Znaną jest rzeczą, że w cierpieniach szkrofulicznych bardzo dzielnym środkiem są kąpiele solne. Te kąpiele w miejscach kąpielowych są tylko przystępne dla ludzi zamożnych; zastąpić je można sztucznemi kąpielami, sporządzonemi w domu. Jednakowoż i te kąpiele wobec stosunkowo wysokiej ceny soli kuchennej są również nieprzystępne dla niezamożnych ludzi. Sól kuchenną może natomiast zastąpić ze skutkiem znakomitym kainit kałuski, w którego skład chemiczny wchodzi oprócz soli kuchennej także chlorek potasowy, który na organizm ludzki leczniczo działa bardziej jeszcze od soli kuchennej skutecznie. Nadto cena kainitu kałuskiego wynosi 13 część ceny soli kuchennej. Byłoby bardzo pożądanem, gdyby ten kainit kałuski nabywać można było przedewszystkiem w krajowych składach soli, a także ewentualnie w aptekach.

Ja sądzę, że szczegóły co do urządzenia tej sprzedaży dałyby się łatwo ustanowić w drodze porozumienia Wydziału krajowego z Rządem, tu chciałem tylko tę sprawę poruszyć i stworzyć wogóle podstawę do jej traktowania, bo jak już zaznaczyłem, sprawa ze stanowiska lekarskiego ma bardzo wielkie znaczenie dla ubogich sfer ludności i dla stosowania w szpitalach krajowych może być bardzo ważną.

Wobec tego pozwolę sobie przedstawić do przyjęcia jako punkt trzeci następującą rezolucyę (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby nawiązał rokowania z c. k. Rządem, mające na celu umożliwienie poboru kainitu kałuskiego dla celów leczniczych w stanie niedenaturowanym i o wyniku swoich starań zdał sprawę na najbliższej Sesyi sejmowej.

W stanie zaś niedenaturowanym dlatego, że denaturacya tego właśnie minerału polega na zmięszaniu go z barwnikiem „Mineralschwarz“.

Powstaje z tego wstrętna z wyglądu gnojówka, która nawet może być szkodliwą dla zdrowia.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** Zgadzam się z tą rezolucyą.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby ze względu na interesa rolnictwa krajowego eksploatacyę kainitu powiększył i zaprowadził produkcyę skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w razie gdyby c. k. Rząd nie był skłonny do powiększenia eksploatacyi i zaprowadzenia produkcyi skoncentrowanych soli potasowych w Kałuszu, nawiązał rokowania z c. k. Rządem celem objęcia w drodze dzierżawy salin Kałuskich i wprowadzenia w nich odpowiednio do potrzeb kraju zastosowanej produkcyi soli potasowych i na najbliższej sesyi zdał z nich sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Rottera, która opiewa (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby nawiązał rokowania z c. k. Rządem, mające na celu umożliwienie poboru kainitu kałuskiego dla celów lecznicych w stanie niedenaturowanym i o wyniku swoich sta-

rań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie komisyi prawniczej o wniosku p. Krempy w sprawie wydzielenia komplexu 392 morgów z komplexu gminy katastralnej Ostrowy tuszowskie. (*Al. 294*).

Sprawozdawca p. Huza ma głos.

Sprawozdawca p. **Huza** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Huza** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Krempy Ls. 1313/04 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, zdania sprawy i postawienia odpowiedniego wniosku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zanim przystąpię do zamknięcia posiedzenia, proszę o odczytanie wniosku nagłego, który został zgłoszony do laski marszałkowskiej.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Wnesenie nahlacze.

Dnia 1. żowtnia 1904 wybuch ohoń w seli Załypin, powita Rohatyńskoko tak sylno, że w poł hodyni znyszczyw 30 zahorod. Pohoriły tam ne tolko chaty i budynky hospodarcziji, ałe takoż i wsi zapasy zbiża, derewa opałowoho na zymu.

Tiji pohorilci potrebujut' pomoczy doraznoji i wełykoji, bo ostały na zymu bez da.chu i chliba i bez paszi dla chudoby. Dlatoho wnoszu: Wysokyj Sojm izwołyt uchwayty prijty z otpowidnoju pomocziju dla pohorilcow seła Załypin, powita Rohatyńskoho.

Pod wzhladom formalnym proszu otosłaty do komisyi budżetowoji.

Mazykewycz
wneskodatel.

Bojko, Szwed, Barabasz, Ostapczuk, Ołesnyckyj, Bohaczewskyj, F. Włodek, Effynowycz, Krempa, Wilczkiewicz, Szponder, Staruch, Huryk, Korol, Hlidziuk.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Mazikiewicz.

P. **Mazikiewicz**. Poneże nahlist moho wnesenia sama soboju jest oprawdana ne budu jei bilsze motywowaty, a pid wzhladom formalnym proszu o widosłanie moho wnesenia do komisyi budżetowoj.

Marszałek. Czy co do nagłości żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje nagłość tego wniosku, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Nagłość została uznana. P. Wnioskodawca wnosi na odesłanie tego wniosku do komisyi budżetowej. Czy żąda kto w tej sprawie głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi budżetowej, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek nagły ks. Mazikiewicza został odesłany do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w sobotę dnia 5. listopada 1904 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*).

1. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej.

2. Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Górski.

3. Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich.

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.

5. Sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

6. Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie.

Sprawozdawca poseł Cielecki.

7. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego.

Sprawozdawca poseł Sękowski.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego, profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o policzenie do emerytury lat służby prowizorycznej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

11. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym o *veniam aetatis*.

Sprawozdawca poseł Michalski.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi p. Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

13. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

14. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

15. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Zwierzchności gminy Białobrzegi w pow. Łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

16. Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby p. Karoliny Weirichowej, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

Następne posiedzenie zatem jutro w sobotę o godzinie 10 rano.

Obecne posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 45. przed północą.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

26. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 5. listopada 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwości popełnianych przez urzędników politycznych w Brzesku.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Barabasza w sprawie szkód wyrządzonych przez dziką zwierzynę, oraz nieodpowiedniego pomieszczenia urzędu pocztowego w Porohach i braku napisu ruskiego na tymże.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie postępowania żandarma Welanika w Sokołówce, pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie zakazu zawiązania tow. »Krużok ukrainskych diwczat« w Kołomyji.

Sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu miasta Krakowa. Uchwalenie wniosków komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego, profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o policzenie do emerytury lat służby prowizorycznej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym o veniam aetatis. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi p. Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Zwierzchności gminy Białobrzegi w pow. łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby p. Karoliny Weirichowej, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi cantralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Głosy pp.: Oleśnickiego, ks. Pelczara, Płażka jako komisarza rządowego, Wilczkiewicza, Tomaszewskiego i Schätzla.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. Głosy pp.: Stapińskiego, Czartoryskiego, sprawozdawcy, Oleśnickiego i ponownie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi pp.: Pelczara, Wilczkiewicza i Oleśnickiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. Głosy pp.: Czaykowskiego Wiktora, Głąbińskiego, Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy i rezolucyi p. Głąbińskiego.

Sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Głosy pp.: Tomaszewskiego, Korola, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. Głosy pp.: Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Porządek dzienny 27. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.)

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy, Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin **Płażek.**

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 23-go posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzntów; protokoły z 24-go i 25-go posiedzenie złożone są w Biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta spis petycyi wniesionych po dzień 5. listopada 1904*).

1459. L. s. 1982. Gr. kat. Duchowieństwo dziekanatu Lubaczowskiego p. p. Bohaczewskiego o zmianę ustawy konkurencyjnej — do komisyi prawniczej.

1460. L. s. 1983. Gmina Duba pow. Dolina p. t. p. o wynagrodzenie szkód zrządzonych przez dziką zwierzynę — do kom. petycyjnej.

1461. L. s. 1984. Wydział powiatowy w Rawie p. p. Sękowskiego o podniesienie subwencyi na drogi do 60% — do kom. drogowej.

1462. L. s. 1985. Gm. Chatki, pow. Podhajce p. p. Lityńskiego o utworzenie z niej samoistnej gminy katastralnej — do kom. administracyjnej.

1463. L. s. 1986. Gmina Kozłów pow. Brzeżany p. p. Traczewskiego o kreowanie Sądu pow. tamże — do kom. prawniczej.

1464. L. s. 1987. Bursa polska im. Józefa Jakubowicza w Brzeżanach p. t. p. o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1465. L. s. 1988. Stow. „Gwiazda“ w Drohobyczu p. p. Wiśniewskiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1466. L. s. 1994. Rogozińska Antonina, wdowa po emer. naucz. lud. w Buczaczu p. p. Cieleckiego o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1467. L. s. 2001. Komitet opiekuńczy Domu polskiego w Bielsku p. p. Skołyszewskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1468. L. s. 2002. Mieszkańcy przysiółka Podlesia ad Przyłęk pow. Kolbuszowa p. p. Krempę o wynagrodzenie szkód polowych zrządzonych przez dziką zwierzynę — do komisyi petycyjnej.

1469. L. s. 2003. Dziubińska Filomena, wdowa po właścicielu Zakładu rzeźbiarskiego w Krasnem p. t. p. o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1470. L. s. 2004. Berezowska Eufrozyna, wdowa po naucz. lud. w Czerniowcach p. t. p. o poowyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1471. L. s. 2005. Mieszkańcy górnego Łyczakowa, Jałowca, Pasiek, Zniesienia, Krzywczyc i t. d. p. p. Stapińskiego w sprawie budowy kolei Lwów-Podhajce — do kom. kolejowej.

1472. L. s. 2006. Majba Jan, diak i redaktor czasopisma „Diakiwskyj Hołos“ w Jarosławiu p. p. Huryka o subwencyę na wydawnictwo — do Wydziału krajowego.

1473. L. s. 2013. Gm. Miechowice wielkie pow. Dąbrowa p. p. Wilczkiewicza o wykonanie rowu dla osuszenia łąk — do komisyi gospodarstwa krajowego.

1474. L. s. 2014. Tow. gimnast. „Sokół“ w Podhajcach p. p. Lityńskiego o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1475. L. s. 2015. Bursa im. Kraszewskiego w Stanisławowie p. p. J. Teodorowicza o subwencyę — do Wydziału krajowego.

1476. L. s. 2016. Gm. Haczów pow. Brzozów p. p. M. Urbańskiego o budowę kolei z Przemyśla via Dubiecko, Iwonicz lub Rymanów do Dukli i Węgier — do kom. kolejowej.

1477. L. s. 2017. Janiszewski Waleryan, emer. naucz. lud. w Lubaczowie p. p. Mazikiewicza o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1478. L. s. 2019. Gm. m. Brodów p. p. Salę o zmianę języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę Panów Sekretarzy o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, w sprawie niewłaściwości popełnianych przez c. k. urzędników politycznych w Brzesku.

Częste wypadki samowoli urzędników administracyjnych, zapoznawanie przez nich przepisów prawa i nadużycia jaskrawe a zdrożne w czasie wyborów, prześladowanie niemiłych osobistości. a hojne wynagradzanie zasłużonych pachołków starościńskich, zapewniona bezkarność za takie i tem podobne wykroczenia, a często niezawodny awans; — wszystko to razem wziąwszy, musiało deprawować pewną część urzędników administracyjnych i zatrzeć w nich różnicę między obowiązkiem, a swawolą, między uczciwością a występkiem.

Rejestrować wszystkie nadużycia starostw, czy też urzędów administracyjnych niepodobna. Natomiast jest rzeczą obowiązku obywatelskiego, podawanie do wiadomości Władz rządowych przynajmniej niektórych faktów w celu usuwania złego i piętnowania szkodników.

Oto przykład:

Z wiosną b. r. wniósł Chaim Meyer Selengut z Brzeska prośbę do Zwierzchności gminnej w Brzezowcu o udzielenie konsensu na budowę suszarnisków bydlęcych, na terytoryum tejże gminy. Prośbę tę zwierzchność gminna z powodu braku kompetencyi odrzuciła. Wobec tego odniósł się Selengut z prośbą do Starostwa w Brzesku o wydanie pozwolenia na budowę suszarni w przekonaniu, że gdzie jak gdzie, ale w Starostwie brzeskiem nawet konsens na budowę domu mieszkalnego i suszarni otrzymać może. Wierząc w wszechstronną powagę władzy starościńskiej, tem śmielej wstąpił na tę drogę, gdy się dowiedział, że jego kawałek ma w referacie c. k. koncepista Eustachy Lorenowicz. Do niego się tedy zwrócił Selengut z prośbą o pomyślne załatwienie podania i po stosownych pertraktacyach uzyskał od p. Lorenowicza obietnicę, za cenę podpisania mu przez Selenguta wekslu na 300 K.

Od tej chwili rozpoczyna p. Lorenowicz urzędowanie i zarządza komisyę ze znawców i stron interesowanych. Niestety wynik komisyonalnych oględzin był dla Selenguta niepomyślny, gdyż tak strony interesowane, jak i znawcy fachowi oświadczyli się przeciw zamierzonej budowie. Zmartwiony takim wynikiem komisyi udaje się Selengut do p. Lorenowicza o poradę i otrzymuje od niego zapewnienie, że sprawa mimoto pójdzie dobrze, gdyż on t. j. Lorenowicz przerobi znawców i wpłynie na reprezentantów gminy Brzezowca, a wtedy konsens bez przeszkody będzie mu wydany.

Za tę jednak pracę i starania zażądał p. Lorenowicz od Selenguta podpisania dru-

giego wekslu „in blanco“ rzekomo na sumę 200 koron, który to weksel wypełnił później na kwotę 1200 koron i zeskontował go niebawem w żydowskiem Towarzystwie kredytowem w Brzesku. Gdy się o tym podstępie Selengut dowiedział, zaatakował ostro p. Lorenowicza, lecz ten na to otrzymał odpowiedź uspokajającą, że weksel będzie zapłacony, a co mu przyrzekł zrobić, dotrzyma.

W trakcie tego t. j. w czerwcu b. r. został p. Lorenowicz przeniesiony do Drohobycza. Po wyjeździe jego, sprawa ta stała się głośną. Nie tajnem było nikomu, że p. Lorenowicz wydostał nagrodę przez wyłudzenie od Selenguta podpisu na wekslach, a jak niektórzy utrzymywali i coś gotówki, a także, że żyd Selengut poważył się w rzeczonych sprawkach — przekupować c. k. urzędnika, za co również Selengut powinien być karany.

Rozpoczęto więc dalsze starania, ale już u samego Starosty p. Trzaskowskiego, który po interwencyi pewnego adwokata i grupy interesowanych kahalników, bez względu na brak kompetencyi, wydał konsens Selengutowi, który budowę niebawem rozpoczął. Gdy jednak sprawa ta z powodu odwołania się stron interesowanych do Wydziału powiatowego, dostała się na właściwą drogę, p. Trzaskowski przyciśnięty do muru, konsens wydany cofnął i zabronił dalszej budowy Selengutowi w chwili, kiedy ten już większą część murów postawił. Wśród takich warunków zmuszonym był Wydział powiatowy konsens Selengutowi udzielić i zakończyć tę tak głośną i skandaliczną sprawę.

Obecnie upływa 5 miesięcy od czynu dokonanego z Selengutem, ale niestety do dziś nie ma zakończenia.

Nie wdając się w ocenę i doniosłość innych momentów, towarzyszących całemu temu zajściu, pozwalają sobie podpisani zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

1) Czy Jaśnie Wielmożnemu Panu Komisarzowi rządowemu znane są stosunki panujące w starostwie brzeskiem, a w szczególności fakt powyżej opisany?

2) Czy nie uzna postępowania c. k. koncepisty Lorenowicza za zwykłe przekupstwo, a c. k. Starosty Trzaskowskiego, jako współwinnego w opisanym fakcie?

3) Czy i co zamierza uczynić c. k. Namiestnictwo w tym przypadku, aby winni byli pociągnięci do surowej odpowiedzialności?

4) W końcu zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego, czy w myśl swoich oficyalnych enuncyacyj i takcie i uczciwości podwładnych urzędników nie raczy dołożyć starań, aby uwolnić ludność tutejszo-krajową od podobnych szkodników, a Władzom administracyjnym zapewnić powagę, wynikającą z sumiennego wymiaru sprawiedliwości.

Lwów, dnia 5. listopada 1904.

Krempa
interpelujący.

F. Włodek, Bojko, Stapiński, Oleśnicki, Huryk, Bohaczewski, Szponder, Effinowicz, Ostapczuk, Barabasz, Staruch, Szwed, Potoczek, Skołyszewski.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacya

posła Barabasza i towaryszej do Wysokoho c. k. Prawytelstwa.

Jak wpoczem każdoho, tak i seho roku narobyła dyka zwiryna w sołotwyńskym sudowim powiti, a osobenno w seli Porohy wełykych szkid. Polowania ne było tam majże wid nepamiatnych czasiw, czerez szczo zwiryna rozmnożyła sia i ośmiłyła sia tak, szczo wże ne łysz dyky no i ołeni i serny prychodiat' w seło nyszczyty chłopske dobro. Tak naprymir w weresny misiacy narobyły ołeni kilkom hospodarjam w seli Porohach szkody na kilkąsot koron. Poszkodowani hospodari postupyły po predpysanijam łoweckoho zakona, no arendator polowania baron Liebig, kotoryj to swoje prawo subarenduje Rothszyldu w Widni, prjamo kpyt sobi iz poszkodowanych i o wynadhorodżeniu szkody ne chocze czuty.

W Porohach jest także pocztowyj urjad no win jest tam łysz dla wyhody tartaka firmy Grinfeld i kompania, bo wid seła jest win widdałenyj o 4 kilometry. Do toho urjadu musiat' posyłaty pisłanciw hromadski i parochijalni urjady w Porohach i Kryczci, kotoraja uże ot Porohiw widdałena o 14 kilometriw. W tim samim położeniu nachodiat sia i żyteli nazwanych seł i zarjad szkoły i posterunok żandarmeryji. Wsi wyczysłeni urjady i wsi żyteli nazwanych seł dwa razy uże prosyły c. k. Dyrekcyju poczt i telegrafiw u Lwowi o peremiszczenie pocztowoho urjadu iz tartaku w seło, no bezuspiszno. W tim urjadi nachodyt' sia jeszcze odna anomalija, imenno na tabłyci ne dostaje napysy w ruskim jazyci.

W wydu toho pidpysawszija sia zapytujut' Wysokoje c. k. Prawytelstwo:

1) Czy poruczyt' c. k. Starostwu w Bohorodczanach wziaty w oboronu neszczasnoje nasełenie sołotwyńskoho suduwoho powita pered samowołeju arendatora polowania?

2) Czy prymistyt' pocztowyj urjad w Porohach w takim miscy, szczoby z neho mało wyhodu awtochtonne nasełenie, a ne zajszliji pruski żydy?

3) Czy poruczyt' na pocztowim urjadi umistyty takoż napyś w ruskim jazyci?

Interpelant
Ałeksej Barabasz.

Huryk, Ostapczuk, Staruch, Szwed, Szponder, Effynowycz, Krempa, Mazykewycz, Ołesnyckyj, Stapiński, Bojko, Hlidżuk, Żardecki, Korol, F. Włodek.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi powedenia c. k. żandarma Welanyka w Sokoliwci, zołocziwskoho powitu.

C. k. żandarm Welanyk donis dnia 24. wereśnia do c. k. Starostwa w Zołoczewi, szczo 11 członiw Sokoła wraz z uczytelkoju Marijeju Hryhorowiczwnoju dnia 18. weresnia s. r. sered noczy peretiahały ułyciamy Sokołiwky spiwajuczy piśniu »ne pora« taj jeszcze jakuś druhu, kromi toho widhrożuwały sia, szczo koho schotiat' toho nabjut' i pijdut' dalsze. Nadto donis toj żandarm, szczo uczytelka Marija Hryhorowyczwna uczyła ich tych piseń, a w dodatku w szkoli uczyt' dityj, szczoby misto »sława Bohu« kazały »harazd«.

Na donesenie toje wydełegowało c. k. Starostwo w Zołoczewi sekretara swoho Pawłowskoho do Ołeśka na deń 28. żowtnia s. r. i wizwało na toj deń 11 denuncyjowanych członiw Sokoła i uczytelku Mariju Hryhorowyczwnu, szczoby tiji stawyły sia w Ołesku w ciły peresłuchania ich w tij sprawi.

Do peresłuchania jawyw sia takoż żandarm Welanyk. Do neho prystupył obżałowanyj Mykoła Kiż, Andruch Zrobok, Nykoła Hrycenko, i Nykoła Zrobok i spytały na jakij pidstawi donis win falszywo na nych do c. k. Starostwa w Zołoczewi? Na to żandarm Wilanyk w prysutnosty mnohych świdkiw skazaw: »Zwalit to wse na uczytelku — to wam nycz ne bude!« Toj sam żandarm pryjszowszy do Sokołiwky pisław policaja do wijta po peczatku, a koły toj ne chotiw, win wybyw policaja po łycy i skazaw, szczo tak samo wijta wybje.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

I. Czy widome c. k. Prawytelstwu powyssze powedenie żandarma Welanyka i jak zmoże ono tojeż oprawdaty?

II. Jaku satysfakcyju dasť c. k. Prawytelstwo pokrywdżenym i ohorczenym horożanam mista Sokołiwky?

III. Jaki miry dumaje c. k. Prawytelstwo predpryniaty, szczoby take nehidne a prowokujucze powedenie iz storony c. k. żandarmeryi na buducze ne powtarjało sia?

Interpelant
Bohaczewskyj

Staruch, Huryk, Effynowycz, Ostapczuk, Krempa, F. Włodek, Mazykewycz, Stapiński, Potoczek, Ołesnyckyj, Korol, Mohylnyckyj, Szwed, Hlidżuk.

Interpelacyja

do Wys. c. k. Prawytelstwa krajewoho.

C. k. Namistnyctwo reskryptom z dnia 11 oktobra 1904 cz. 136.498 zakazało zawiazania towarystwa »Krużok Ukraińskych diwczat« w Kołomyji, a meży pryczynamy seho zakazu podaje miż inszymy oś szczo: »Statut ne predwydżuje sposobu utworenia towarystwa; oznaczenie §. 6. szczo członom towarystwa może buty tilko Rusynka-Ukrainka (szczo wyrażeno takoż w samij nazwi towarystwa), je nejasne, bo ne może oznaczyty narodnosty piśla odnoho z krajiw, czerez tuju narodnist zameszkanych«.

»Jesłyby tu imiło sia na hadci pryznawanie sia do istnujuczoji partyi »ukraińskoji« toj czas postanowłenie §. 6. statuta mohłoby daty powid do dyskusyi politycznych na posidżeniach wydiłu, wzhladno zahalnych zboriw (§. 10.), mymo szczo towarystwo żeńszczyn ne może buty politycznym piśla prypysu §. 30. zak. z 15. łystop. 1867 W. z. d. cz. 134.

Poneże toho roda argumentacyja je niczym inszym, jak prostoju sekaturoju, ciłkom ne łyciujuczuju najwysszij administratywnii własty w kraju, tomu zapytujemo Wys. c. k. Prawytelstwo krajewe:

Czym dumaje wono oprawdaty take swoje postupowanie?

Czy z uwahy, szczo osnowatelky nedumajut' zrikaty sia terminu »rusko-ukraińskyj« dumaje wono i na słuczaj powtornoho wnesenia statutiw seho towarystwa ne pryniaty ich do widomosty«.

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Korol, Huryk, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Mohylnyckyj, Bohaczewskyj, F. Krempa, F. Włodek, Bojko, Stapiński, Effynowycz, Hlidżuk, Mazykewycz.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest: Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia Sądu przemysłowego w Białej.

Ponieważ wnioskodawca jest nieobecny dlatego sprawa ta spada z porządku dziennego.

Następuje sprawozdanie komisyi gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie zmiany niektórych postanowień statutu m. Krakowa. (*Al. 295*).

Sprawozdawca p. Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Górski**. Zwracam uwagę, że w §. 79. ustawy w ustępie drugim w 2 pierwszych wierszach zaszła zmiana w uchwale komisyi. Ustęp ten ma bowiem brzmieć tak: »Uchwały w sekcyi lub w komisyi zapadają bezwzględną większością głosów, urzędnik Magistratu (referent) ma głos doradczy oprócz w komisyi dyscyplinarnej« (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu król. stół. miasta Krakowa z dnia 6. października 1901 dz. ust. kraj. Nr. 108.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia paragrafów 52, 57, 60 79. 82, 84, 91, 92 i 110 ustawy z dnia 7 października 1901 dz. u. kr. Nr. 108 znosi się w ich dotychczasowem brzmieniu, a natomiast opiewać mają:

§. 52.

Z członków Rady miejskiej, nie wyłączając prezydenta, traci urząd ten, co do którego zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego wybieralności przeszkadzała.

Jeżeli który z nich popadnie w śledztwo wstępne z powodu zbrodni, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa postępowanie karne.

Jeżeli członek rady miejskiej wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca lub dostawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie zostaną.

Radców miejskich, którzy bez ważnych powodów przez trzy miesiące na posiedzenia nie przybywają, Rada miejska uzna za występujących.

§. 57.

O uwolnieniu od służby (emeryturze lub pensyonowaniu) urzędników gminy i zakładów gminnych orzeka na wniosek prezydenta rada miejska.

O oddaleniu stałego urzędnika ze służby, niemniej o przeniesieniu go na niższą posadę, orzeka komisya dyscyplinarna, złożona z prezydenta, jednego wiceprezydenta i dwóch radców magistratu stale wyznaczonych przez prezydenta, tudzież pięciu radców miejskich, wybieranych przez Radę miejską.

Przy postępowaniu dyscyplinarnem mają zastosowanie analogiczne przepisy dla urzędników państwowych władz politycznych, o ile rada miejska nie wyda odrębnego regulaminu.

Od orzeczenia komisyi dyscyplinarnej odwołanie do rady miejskiej jest niedopuszczalne.

Przepisy o wymierzaniu emerytury dla urzędników i wdów po nich pozostałych,

alimentacyi, dodatków na wychowanie, wsparć i prowizyi wydaje rada miejska.

§. 60.

W szczególności należą do Rady miejskiej następujące przedmioty:

1. Wnioski do zmiany statutu gminy i jej granic (§. 2, 3.).

2. Wybór prezydenta i wiceprezydentów, dalej mianowanie dyrektora Magistratu, urzędników gminnych, przełożonych i urzędników zakładów gminnych z wyjątkiem urzędników dwóch najniższych stopni, niemniej uwalnianie tych urzędników od obowiązków (§. 57. ust. 1).

3. Organizacya urzędów i zakładów gminnych, oznaczenie liczby urzędników i sług, oraz wszystkich osób przez gminę płatnych, określenie ich praw i obowiązków, wydawanie instrukcyi służbowych.

4. Oznaczanie płac, emerytur i innych korzyści dla urzędników i sług gminy, oraz dla osób, wyżej pod 2. wymienionych, dla ich wdów i sierót.

5. Uchwalanie instrukcyi i regulaminów dla siebie, sekcyi i komisyi.

6. Udzielanie zaliczek na płace urzędnikom — o ile przenoszą trzechmiesięczne płace, przyznawanie poszczególnych wynagrodzeń, oznaczanie dyet i kosztów podróży, zapomóg i nagród dla urzędników i sług miejskich, niemniej dla osób, używanych w służbie gminy.

7. Udzielanie urlopów prezydentowi, wiceprezydentom i radcom miejskim, tudzież dozwalanie urlopów dla urzędników i sług gminnych ponad czas trzechmiesięczny.

8. Uchwalanie zasad zarządu majątkiem gminnym.

9. Ustanawianie i regulowanie opłat i taks na fundusz miejski pobieranych w granicach obowiązujących ustaw.

10. Uchwalanie i zatwierdzanie katastru kwaterunkowego.

11. Nabywanie i pozbywanie nieruchomości lub praw za nieruchomość prawnie uważanych, przyjmowanie zobowiązań wieczystych, służebności, zastawu lub poręczenia, zaciąganie pożyczek i wszelkie operacye finansowe.

Jeżeli wartość nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych, które gmina zamierza nabyć, przenosi kwotę 150.000 K, niemniej jeśli zaciągnąć się mająca pożyczka lub suma poręczona przenosi jedną czwartą część rocznego dochodu gminy, obliczonego na podstawie zamknięć rachunkowych z ostatnich trzech lat, wówczas potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego. Na wypadek pozbywania się nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych zezwolenia Wydziału krajowego potrzeba już wtedy, gdy wartość tej nieruchomości lub praw za nieruchomości uważanych przenosi 40.000 K.

12. Lokowanie kapitału na hipotekach.

13. Przyjęcie lub zrzeczenie się spadków lub zapisów.

14. Stawianie kosztem gminy nowych budowli lub przekształcenie albo znoszenie istniejących.

15. Zaprowadzanie nowych zakładów gminnych lub zwinięcie już istniejących.

16. Zatwierdzanie licytacyi lub układów o dzierżawy, które dłużej niż trzy lata trwać mają, jeżeli roczny czynsz dzierżawy 4.000 K przenosi. Zatwierdzanie układów o dostawy, pociągające za sobą wydatek, przenoszący 6.000 K.

17. Rozwiązywanie w drodze dobrowolnej wszelkich kontraktów.

18. Zezwalanie na prowadzenie procesów i zawieranie ugód.

Prezydent może jednak bez odwołania się do Rady miejskiej wytoczyć proces o naruszenie posiadania w sprawach najmu i dzierżawy i w sprawach, nadających się do postępowania drobiazgowego, nakazowego i wekslowego.

19. Umorzenie należytości nieściągalnej, o ile kwotę 100 K przenosi.

20. Uchwalenie rocznego budżetu miasta. Budżet na każdy rok następny powinien być uchwalonym najpóźniej do końca listopada roku poprzedniego.

21. Przyzwalanie na wydatki budżetem nieprzewidziane, wszakże tylko na wniosek prezydenta.

22. Coroczne sprawdzanie i załatwianie rachunków z dochodów i wydaków miejskich.

Rachunki roku ubiegłego powinny być sprawdzane najpóźniej do 15. sierpnia roku następnego.

Tak budżet jak i rachunki roczne, zanim Radzie do rozpoznania przedstawione będą, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy. Spostrzeżenia członków gminy będą przy rozpoznawaniu wzięte pod rozwagę.

23) Ustanawianie dodatków gminnych do podatków rządowych, nakładanie podatków i opłat gminnych, ustanawianie zasad ich rozkładu i poboru w granicach postanowień ustawowych.

a) Do nałożenia dodatków gminnych przenoszących 25% podatków bezpośrednich lub 50% podatków konsumcyjnych, wreszcie do nałożenia podatku gminnego od czynszów lub wartości czynszowej przenoszącego 10% czynszu, potrzeba zezwolenia Wydziału krajowego.

b) Dodatki gminne przenoszące 50% podatków bezpośrednich lub 100% podatków konsumcyjnych, wreszcie podatek gminny od czynszów lub wartości czynszowej, przenoszący 15% czynszu, można nakładać za zezwoleniem Wydziału krajowego i zgodą c. k. Namiestnictwa a w razie, gdyby jedna z tych władz odmówiła zezwolenia, za przyzwalającą uchwałą sejmową podlegającą najwyższemu zatwierdzeniu.

c) Dodatki gminne przenoszące 100% podatków bezpośrednich lub 150% podatków konsumcyjnych, wreszcie podatek gminny od czynszów lub wartości czynszowej przenoszącej 20% czynszu, można nakładać tylko na mocy ustawy krajowej.

d) Do zaprowadzenia opłat, nie należących do kategoryi dodatków gminnych do podatków bezpośrednich lub podatków konsumcyjnych albo też wspomnianego wyżej podatku gminnego od czynszów lub wartości czynszowej, jako też do podwyższenia istniejących już tego rodzaju opłat potrzeba ustawy krajowej.

e) Rozkład dodatków gminnych na podatki bezpośrednie podług rozmaitej stopy procentowej, wymaga zezwolenia Wydziału krajowego za zgodą Namiestnictwa a w razie, gdyby jedna z tych władz odmówiła zezwolenia, przyzwalającej uchwały sejmowej, podlegającej najwyższemu zatwierdzeniu.

f) Dodatki gminne do podatków konsumcyjnych należy ściągać przez te same organa i w ten sam sposób, jak podatki konsumcyjne.

g) Podatek gminny od czynszów lub wartości czynszowej można rozkładać progresywnie w miarę wysokości czynszu lub wartości czynszowej.

h) Podstawą wymiaru podatku gminnego od czynszów lub wartości czynszowej, jest każdocześnie zeznany przez właściciela domu i przez władzę podatkową sprostowany czynsz brutto lub wartość czynszowa odnośnego domu. W tym celu może Magistrat przez delegowanego urzędnika wglądać w potrzebne daty władzy podatkowej.

i) Podatek gminny od czynszów lub wartości czynszowej ponosić mają lokatorowie, względnie używający pomieszkania. Za podatek ten odpowiadają gminie bezpośrednio właściciele realności z prawem regresu do swych lokatorów.

k) Jeżeli z tytułu przeciążenia, próżnostania lub zburzenia realności, władza podatkowa odpisze rządowy podatek domowo-czynszowy a odpisanie gminnego podatku od czynszów z tej realności równocześnie nie nastąpiło, może właściciel jej w ciągu trzech lat, licząc od daty zarządzenia władzy podatkowej, żądać odpisania gminnego podatku od czynszów, względnie zwrotu uiszczonego tego podatku gminnego a to w stosunku wartości czynszowej, od której odpisano rządowy podatek domowo-czynszowy.

l) Dodatkami do podatków na rzecz gminy nie mogą być obciążeni:

α) urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, powiatu i gminy, nauczyciele publiczni, tudzież wojskowi, ich wdowy i sieroty co do płac służbowych, emerytur, prowizyi, dodatków na wychowanie i łaskawizn;

β) duszpasterze co do kongruy.

24. Przyjmowanie do gminy lub odmówienie przyjęcia, wyznaczanie taks od przyjmowania do gminy, tudzież uwalnianie od opłaty.

25. Rozstrzyganie w sprawach utraty lub odzyskania prawa głosowania i wybieralności.

26) Wykonywanie służących gminie praw patronatu, prezenty i rozdawnictwa posad, tudzież stypendyów i innych miejsc fundacyjnych.

27) Zakładanie i utrzymywanie szkół, tudzież udział w sprawach szkolnych, wynikających z ustaw.

28) Wykonywanie prawa petycyi w sprawach gminy.

29) Nadawanie obywatelstwa honorowego.

30) Wydawanie przepisów policyi miejscowej w granicach istniejących ustaw pod zagrożeniem kary pieniężnej aż do wysokości 200 K, lub w razie niemożności uiszczenia kary pieniężnej, kary aresztu do 20 dni.

31) Rozstrzyganie odwołań od orzeczeń i rozporządzeń Magistratu (§. 106) oraz Prezydenta (§. 95).

32) W końcu wszystkie sprawy, które prezydent, sekcye, komisye Rady miejskiej, lub Magistrat Radzie miejskiej przedłożą, które w drodze odwołania pod rozpoznanie przyjdą, lub których uchwalenie Rada miejska sama sobie zastrzeże.

§. 79.

Do powzięcia ważnej uchwały konieczną jest obecność przynajmniej trzech członków sekcyi lub komisyi, nie licząc w to przewodniczącego, z wyjątkiem komisyi dyscyplinarnej, w której konieczną jest obecność pięciu członków.

Uchwały w sekcyi lub w komisyi zapadają bezwzględną większością głosów, urzędnik Magistratu (referent) ma głos doradczy, oprócz w komisyi dyscyplinarnej. — Przewodniczący rozstrzyga w razie równości głosów.

O zapadłych uchwałach Prezydent miasta niezwłocznie ma być zawiadomionym.

Przewodniczącemu, jak również i prezydentowi miasta, służy prawo zawieszenia wykonania uchwały sekcyi lub komisyi i odwołania się do Rady miejskiej.

§. 82.

Rada miejska może przekazać odwołalnie sprawy lub czynności zastrzeżone jej uchwałom, a należące do własnego zakresu działania gminy do załatwienia Prezydentowi, sekcyom lub komisyom.

Sekcyom i komisyom nie służy prawo prowadzenia rokowań o nabycie, sprzedaż i zamianę nieruchomości, jakoteż o dostawy dla gminy, ani też wogóle prowadzenia rokowań, w następstwie których gmina stać się może zobowiązaną lub uprawnioną. Czynności te należą do Prezydenta miasta, względnie do tych organów wykonawczych, albo członków Rady miejskiej, których Prezydent do tego upoważni lub wydeleguje.

Postanowienia powyższe nie naruszają w niczem prawa ani też obowiązku sekcyi i komisyi do nadzorowania i kontrolowania tych czynności, ani do przedkładania motywowanych w tym przedmiocie wniosków Radzie miejskiej. Jeżeli zaś Rada miejska poruczy sekcyi lub komisyi zatwierdzenie ofert lub rozstrzyganie o przedsiębiorstwach lub dostawach, to czynności przygotowawcze i pertraktacye mają być prowadzone nie przez członkow sekcyi lub komisyi, lecz przez organa Magistratu pod kontrolą i odpowiedzialnością Prezydenta, a sekcya lub komisya ma jedynie prawo zatwierdzenia lub odrzucenia wniosków Magistratu.

§. 84.

Prezydent miasta zarządza sprawami gminy, kieruje czynnościami Rady i Magistratu, przewodniczy ich obradom, wykonuje uchwały Rady i nadzoruje zakłady gminne. Prezydent miasta układa preliminarz budżetu i przedkłada go Radzie miejskiej najdalej do końca września roku poprzedniego.

On reprezentuje gminę na zewnątrz i jest przełożonym wszystkich urzędów i zakładów miejskich.

Gminie odpowiada on za czynności, tak własne jak i urzędników miejskich, a władzom państwowym za czynności w sprawach poruczonych.

§. 91.

Prezydent wykonuje władzę dyscyplinarną nad wszystkimi urzędnikami i sługami gminnymi i zakładów gminnych, w wypadkach wszakże przewidzianych w §. 57. ustęp drugi tylko na podstawie orzeczenia komisyi dyscyplinarnej.

Rada miejska może żądać od prezydenta wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego. Do wykonywania tej władzy służą prezydentowi wszystkie te prawa, jakie według przepisów obowiązujących każdy wogóle naczelnik urzędu pod względem dyscyplinarnym posiada. Zawieszenie jednak w urzędowaniu urzędników, przez Radę miejską mianowanych, poda prezydent bezzwłocznie do wiadomości komisyi dyscyplinarnej.

§. 92.

Prezydent może w granicach budżetu czynić wydatki, o ile Rada miejska nie zastrzegła sobie, sekcyom lub komisyom osobnej w tym względzie decyzyi.

Prezydent może zarządzić wydatki budżetem nieprzewidziane, które łącznie wzięte sumy 1000 koron w jednym dziale budżetu rocznie nie przewyższają.

§. 110.

Polityczna władza krajowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez Radę miejską lub przez organ w jej zastępstwie działający (§. 82.), jeżeli uchwała przekracza zakres działania gminy lub sprzeciwia się ustawom. Przeciw takiemu zakazowi służy prawo rekursu

w dniach 60 do Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Jeżeli jednak sprawa należy do własnego zakresu działania gminy, władza krajowa powinna o wydanym zakazie zawiadomić równocześnie Wydział krajowy.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z powodu nieobecności niektórych sprawozdawców przystępujemy obecnie do spraw pod punktami 10—16 porządku dziennego, potem do sprawy pod punktem 8-mym porządku dziennego.

Następuje zatem sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego, profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o policzenie do emerytury lat służby prowizorycznej..

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Zygmunta Demianowskiego profesora szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o zezwolenie na policzenie lat spędzonych na posadzie adyunkta do lat policzalnych do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Pan Zygmunt Demianowski dekretem Wydziału krajowego z dnia 1. marca 1879 r. powołany na posadę nieetatowego adyunkta w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, na posadzie tej nieetatowej pozostawał do 17. kwietnia 1888 r., w którym to dniu Wydział zamianował go rzeczywistym etatowym profesorem w spomnianym zakładzie, gdzie dotąd z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa pracuje.

Wobec tego, że Wydział krajowy prośbę p. Zygmunta Demianowskiego o policzenie lat służby prowizorycznej w szkole lasowej popiera i że zasługuje rzeczywiście na przychylne załatwienie.

Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

P. Zygmutowi Demianowskiemu profesorowi szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie zalicza się lata spędzone od 1. marca 1879 r. do 1888 r. na posadzie prowizorycznej do lat emerytalnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby p. Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w sprawie prośby pana Walentego Drozdowicza, lustratora w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Pan Walenty Drozdowicz pełni od dnia 1. kwietnia 1901 roku obowiązki prowizorycznego lustratora w biurze patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym.

Na zeszłorocznej sesyi uchwalił Wysoki Sejm jedną etatową posadę lustratora w temże biurze, którą to posadę przeznaczył Wydział krajowy dla petenta. Tej posady nie mógł mu Wydział krajowy przyznać z tego powodu, że obejmując stanowisko prowizo-

rycznego lustratora, miał on o dwa lata przekroczony wiek wymagany ustawą służby krajowej. Z uwagi, że petent wedle relacyi Wydziału krajowego okazał się na swem stanowisku pracownikiem bardzo pilnym i użytecznym, zasługuje na to, by przez udzielenie mu veniam aetatis miał możność uzyskania stałej posady lustratora w biurze patronatu — kowisya wnosi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić Panu Walentemu Drozdowiczowi, prowizorycznemu lustratorowi w biurze patronatu Spółek oszczędności i pożyczek, udziela się veniam aetatis.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi p. Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Olgi Hlebowickiej, wdowy po lekarzu okręgowym w Łanczynie o zapomogę.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Olgi Ostrowskiej, wdowy po b. zarządcy szpitala powszechnego w Kołomyi o zapomogę.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi Kazimiery Szmidowej, wdowy po zarządcy szpitala miejskiego w Śniatynie o zapomogę.

„Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Zwierzchności gminy Białobrzegi w pow. Łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie petycyi Zwierzchności gminnej Białobrzegi w powiecie Łańcuckim o uwolnienie od zwrotu kwoty 197 K. 60 h. z tytułu kosztów leczenia i utrzymania Maryi Dulembowej.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego zarządzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby p. Karoliny Weinri-

chowej, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Sprawozdanie komisyi budżetowej w sprawie prośby Karoliny Weinrichowej, wdowy po zarządcy szpitala powszechnego w Przemyślu o podwyższenie pensyi wdowiej lub zapomogę.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego. (*All. 296*).

W zastępstwie nieobecnego p. Sękowskiego ma głos jako sprawozdawca p. Władysław Gniewosz.

Sprawozdawca p. **Gniewosz** *(zaczyna czytać sprawozdanie.)*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wład. **Gniewosz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu znawców i powołanych korporacyi zastanowił się nad sposobami, zmierzającymi do uzdrowienia młynarstwa galicyjskiego, odpowiednie kroki u c. k. Rządu poczynił i na następnej sesyi zdał Sejmowi sprawę z poczynionych starań, względnie zarządzeń, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szkolnym 1902/903 na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej. (*Allg. 297*).

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. — Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki.** Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że na podstawie uchwały komisyi szkolnej wczoraj, powziętej wniosek drugi komisyi uległ zmianie, a mianowicie ustęp ten ma brzmieć tak „Wzywa się c. k. Rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie miał przeważnie wzgląd na wschodnią część kraju, a mianowicie, aby w jak najkrótszym czasie założył w tej części kraju dwie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim“ (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich za rok 1902/903 przyjmuje Sejm do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, miał przeważnie wzgląd na wschodnią część kraju, a mianowicie aby w jak najkrótszym czasie założy w tej części kraju dwie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim, na jej okolice północne.

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad, w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Wysokiego Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi.

Tem samem załatwiono:

1. Petycyę miasta Gródka o założenie gimnazyum L. s. 281. pet. 154.

2. Wniosek posła Fruchtmana i towarzyszy o założenie szkoły realnej w Stryju L. s. 483.

3. Wniosek posła Tomaszewskiego i towarzyszy o założenie szkoły realnej w Samborze L. 803.

4. Wniosek posła Maryewskiego i towarzyszy o założenie wyższej szkoły realnej w Wieliczce L. 901.

5. Wniosek p. Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie, L. 1.002.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są dotąd przeciw wnioskom komisyi p. Oleśnicki, za wnioskami komisyi pp. Pelczar, Wilczkiewicz i Tomaszewski. Głos ma p Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojmie!

Ne je w pryjemnem położeniu czołowik nefachowyj, kotryj prystupaje do dyskusji nad sprawamy fachowymy, jakimy sut' sprawy szkił, a w osobennosty sprawa szkił serednych.

Sej skrupuł odnakoż ustupyty musyt' w tim słuczaju, de rozchodyt' sia o szkilnyctwo seredne, jakie z kożdoho pohladu tak szyrokij, tak zahalnyj interes budyt' w ciłoj suspilnosty, u wsich jeji werstwach.

Ne pomylu sia koły skażu, szczo se je bezpereczno, oden z najinteresownijszych predmetiw, odna z tych tem, koło kotroj hrupuje się uwaha i interes suspilnosty, uwaha i interes Wysokoj Pałaty. Suspilnist z natury riczy iz szkołamy serednymy najbilsze interesuwaty sia musyt' bo se je arena dochowoj produkcji inteligencji, z tych szkił rekrutujut' sia toti lude, kotri w buducznosty majut' wziaty w ruky kermu i uprawu kraju i wsich spraw publycznych.

Dlatoho żywyj interes sej suspilnosty prywiazanyj je do spraw ich nauky i wychowania, każu: nauky i wychowania, bo szkoła seredna ne łysze maje uczyty. Dawno wże perestariło poniatie o zadaczach szkił serednych, szczo toti szkoły seredni łysze majut naczyniaty mechaniczno, napowniaty majut komirky mozgowi uczennykiw pewnym zasobom widomosty z poodynokych predmetiw nauky.

Nyńka i szkilnyctwo i suspilnist' stoit na stanowysku, szczo perwszoju zadaczoju szkił serednych jest wychowanie, sotworenie duchowe toho czołowika, dokińczenie duchowe i prysposobłenie do buduczoho żytia. Koły pry szkoli narodnoj ciłyj tiahar wychowania detyny łeżyt w sferi żytia domasznogo, to tut' pry szkoli serednoj, tiahar wychowania perechodyt na szkołu. Dije sia se ne łysze u uczennykiw, kotrych rodyczi ne meszkajut w miscy szkoły serednoj.

Z natury riczy, uczenny ky w szkoli serednoj sut' to chłopci w wiku, w kotrim chotiat wyrwaty sia z pid wpływu żytia domasznoho; ich tiahne do towaryszіw, ich absorbujut zowsim wpływy, zistajuczy w stysłoj zwiazy zi szkołoju. Toż szkoła suprotyw nych maje wyższu zadaczu do społnenia, jak dim rodynnyj.

A koły chodyt o wychowanie w szkoli serednoj, to peredowsim potreba zwernuty uwahu na sprawu wychowania fizycznoho. Se je ricz perworiadna. Goethe skazaw, szczo perszym usłowiem wełykoho czołowika jest, szczoby maw dobre zdorowie i se je odna z najhołownijszych zadaczy wychowania w zahali, a szkilnyctwa serednoho specyalno. Pid tym wzhladom, sprawozdanie komisyi szkilnoj i sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj mało nam prynosyt riczej potiszajuczych. W mynuwszym roci maw ja czest' w sej W. Pałati wnesty — a peredomnoju mnoho z członiw W. Pałaty, wże pidnosyły se — szczo jest koneczne dla odnostajnoho, uspisznoho perewedenia zadaczy szkił serednych wprowadżenie instytucji likariw szkilnych. I totu moju rezolucju W. Pałata mynuwszoho hoda odnohołosno uchwałyła.

Teper iz sprawozdania komisyi dowidujemo sia, szczo prawytelstwo na tuju rezolucju ne dało nijakoj widpowidy. I se je ricz dywna. Toto prawytelstwo, kotre tilko dochodiw poberaje z kraju naszoho, kotre ani odnoj nahody na zanedbuje, szczoby tiahary krajewi zbilszyty — ignoruje taku kwestju, jak zawedenie instytucji likariw szkilnych, i na rezolucju w tim wzhladi mołczyt.

Z tym bilszym natyskom obowiazani my totu sprawu i seho roku pidnesty i z tym bilszoju riszymostju na niu zwernuty uwahu.

Szczo instytucya likariw po zakładach szkił serednych jest koneczna — pid tym

wzhladom, dumaju, ne ma dwoch hadok. Jesły chto maje pid tym wzhladom sumniw, to naj sia perejde około hodyny 1-szoj popołudniu, w czasi, jak z perszoj lipszoj gimnazji wychodyt mołodiż; naj prydywyt sia tym peredwczasno starynczym, fizyczno utomłenym, zhorbłenym i z blidymy, bezkrowymy łyciamy, czasto wże w dytyniaczim wici używajuczym okulariw — bez wyrazu wesełosty, swobody i mołodeczoji bezżurnosty. Se ti peredwczasno wynyszczeni mołodci, z kotrych majut wyrosty buduczi horożany kraju, — w kotorych rukach bude sudba i buducznist suspilnosty.

Szczo wyjde z nych? Hromada newrastennykiw napojenych z hory wże znewiroju i pessymizmom — a czy kerma spraw publyczuych w dobrych spoczne rukach, to kwestja, na kotru kożdyj horożanyn, kotromu dobro kraju i jeho buducznist' łeżyt na serdciu, riwnoduszno hladity ne może. A takoż, czy takyj mołodyj newrastenyk bude dobrym batkom, widpowidnym fachiwcem w swoim zawodi, se je ricz duże sumritelna.

I tut jest połe dla uczytela szyrokie. Win pdredowsim obowiazanyj by buw nahladaty nad hygienoju budynkiw szkilnych. Jesłyby likari taki buły i mały hołos i mohły założyty swoje veto w sprawach hygieny szkilnoj, to ne małybyśmo do diła z projawamy takymy, szczo mołodiż szkilna musyt z narażeniem zdorowla, ba i żytia, mistyty sia w klasach, lokalach, budynkach newidpowidnych, de peredwczasno zdorowle nyszczyt, de ne ma mowy o uspisznym rozwytiu fizycznym i pedagogicznym — jak to w druhoj czasti mojej promowy wyskażu.

Tut ditknu tilko, szczo mołodiż w mnohych gimnazjach jest w skandalicznyj sposib pomiszczena i wyskażu bażanie, czomu derżawa awstrijska ne traktuje gimnazij prynajmnij tak, jak traktuje kryminały?

Ja ne stawlu nawit żadania, szczoby budynky dla mołodiży traktuwaty tak, jak kasarni dla wijska, bo se ricz zwistna, szczo to w Awstrji persza ricz — wijsko — ale chotiwbym prynajmnij, szczohy mołodiż szkilnu, nadiju narodu, traktowaty chotiajby tak, jak kryminalnykiw.

W czasi najsilnijszoho rozwoju organizmu u chłopcia, koły chodyt o najbilszyj prypływ krowy do wsich organiw — win musyt sydity w budynku, de ne maje czym widdychaty. I czyż można czuduwaty sia, szczo toti uczennyky, toti żertwy oszczadnosty awstrijskoj peredowczasno wychodiat w świt kalikamy?!

Takyj uczytel likar mawby zadaczu peresterihaty i uczyty hygieny, czystoty w szkoli, de je tilko uczennykiw, z riżnych rodyn, żyjuczych w rozłycznych obstawynach, de możływist je szczodenna zanesenia choroby do szkoły. Takyj likar — uczytel powynen buty ne łysze hygienicznym storożom, ałe i uczytełem hygieny jako predmetu. Uczennykowy w wyższych klasach szkoły serednoj powynno sia podaty hołowni osnowy hygieny i fizjologii, toti wskaziwki, kotrych znanie dla mołodiży koneczne, a kotrych zaniedbanie sprowadżaje naślidky w żytiu najfatalnijszi.

Principiis obsta! se powynno buty pryncypom pid wzhladom fizycznoho wychowania mołodiży. I taja instytucja likariw szkilnych ne powynna natrafyty na trudnosty ani so wzhladiw finansowych, ani so wzhladiw oszczadnosty, bo chodyt o riczy, na kotrych oszczadżuwaty ne można i ne wilno. I jak bezhłuzdym nazywajemo toho, kotryj wydaje hroszi radsze na szczo inszoho, jak ratowanie zdorowla, tak samo musym nazwaty postupowanie derżawy, kotra wydaje na wsi jenszi ciły i potreby, a tut, de chodyt o najważnijszu ricz, o zdorowle w dalszoj konsekwencji o buducznist' dalszych pokoliń — tut kermujet sia oszczadnosteju.

Pid tym wzhladom pozwolu sobi stawyty rezolucju do prawytelstwa.

W stysłoj zwiazy z sprawoju wychowania stoit kwestja peretiażenia mołodiży naukoju w szkołach serednych. Pid tym wzhladom wże mnoho howoryło sia tak z ust fachowych znatokiw, jak i wid laikiw z suspilnosty i na toj toczci nema hadky widminnoj, jak ta, szczo mołodiż szkił serednych jest peretiażena. Jesły sia woźme na uwahu, skilko hodyn musyt mołodiż w szkoli perebuwaty, jesły sia woźme na uwahu, skilko hodyn musyt sia poza szkołoju uczyty, to pokazuje sia, szczo zahalnoje czysło hodyn nauky w poriwnaniu do hodyn rekreacji jest absolutno za wysokie. Jak semu zaradyty, se je riczoju ludej fachowych. Odnak ja iz stanowyska laika pidnoszu hołos i stawlaju pewni konkretni postulata, a to w dwoch napriamach Peredowsim w napriami ohranyczenia nauk klasycznych, a dalsze w napriami usunenia dwustepennosty nauky tych samych predmetiw w klasach nyższych i wyższych.

Szczo sia tyczyt perszoho naprjamu, to win wże hranyczyt' z kardynalnoju kwestjoju w zahali reformy szkił serednych i ja dumaju, szczo kwestja reformy szkił serednych w zahali je na stilko aktualna, szczo ne powynna promynuty odna dyskusja nad szkołamy se-

rednymy w tij Pałati, szczoby jeji bodaj kilka śliw i uwah ne poświatyty.

Wsi hałuzi administracji w naszij deržawi widświženi sut' w poślidnych desiatkach lit, szczo najmensze uwzhladneniem tych elementiw, jaki wytworyw postup, jaki wytworyły nowi poniatia w suspilnosty i w nauci, odno szkilnyctwo seredne stoit na stanowysku dawnim, perestariłym, na stanowysku, szczo sia tak wyrażu serednowicznim.

Oczewydna, szczo i tu tam sut' pewni zminy, szczo do planiw naukowych, szczo do podrucznykiw, szczo do sposobu nauczania poodynokych predmetiw, ale sami fundamenta, sami osnowy, sami pidstawy nauky w szkołach serednych sut' perestariłi i ne widpowidajuczi ani potrebom, ani poniatiam suczasnosty.

Sej klasycyzm, imenno sia hołowna osnowa i fundament teperisznych szkił serednych należyt' jak raz do tych perestariłych pryncypiw, kotri w imia suczasnych poniatij, w imia zwilnenia mołodiży wid nadto wełykoho obtiażenia, domahajut' sia riszuczoj reformy.

I w tij Pałati ne brakło wże litamy poperednymy i planiw i nauk i projektiw w naprjami tij reformy.

Ja pryhaduju, szczo w r. 1898 buła skłykana z inicjatywy seho Sojmu ankieta z ludej fachowych, kotri duże hłuboko i szyroko zastanawlały sia nad sprawoju reformy szkił serednych i ankieta taja po kilkodnewych naradach pryniała w kińcy wnesenie buwszoho posła grafa Reya, piśla kotroho pidstawoju reformy mała buty systema szkoły serednoj o spilnoj nauci w klasach nyższych, a pry zawedeniu w wyższych klasach rozdiłu na naprjam humanitarnyj z odnoj storony, a realnyj z zachowaniem nauky jazyka łatyńskoho z druhoj storony. Wnesenie to postanawlało dalsze, szczo w klasach z naprjamom humanitarnym w misto jazyka hreckoho, maje podawaty sia dokładno nauka hreckoj kultury, a nauka jazyka hreckoho mała buty predmetom, wzhladno obowiazujuczym, a prystup do uniwersytetu maw służyty maturystom, tak odnoho, jak druhoho naprjamu.

Ne znaju z jakoj pryczyny toto wnesenie, kotre buło w tij ankieti pryniate znacznoju bilszostiju hołosiw jeji członiw, potomu znow deś zapodiłoś, zabułoś i w kraju u nas ne wytiahneno z toho wnesenia dalszych praktycznych konsekwencij.

Ja dumaju, szczo jak raz toje wnesenie widpowidaje tij hłuboko widczutij potrebi reformy szkilnyctwa, pro kotru i w sferach łachowych i w publyci wid mnohych lit u nas dyskutujeś i traktujeś.

Imenno kwestya założenia i zawedenia odnocilnoj szkoły nyższoj, piśla mojij hadky je nezwyczajno aktualna i duże bohato maje za soboju.

Wże toj sam wzhlad, szczo nyńki o buduczim zawodi dytyny riszaje sia w chwyli, koły taja dytyna je dijstno niczym bilsze łysze dytynoju, je ważnym.

Nyni o 9-litnim chłopciu riszajemo z hory, czy maje buty jurystom, czy inżynierom, nyńka daje sia chłopcia toho do szkoły i w toj chwyli jak łysze rodyczi, abo ślipyj traf zadecydujet, czym toj chłopeć maje buty, wże maje win firtku zamknenu, klamka wże zapała, wże toj chłopec ne może perejty z humanitarnoho naprjamu do realnoho, abo z realnoho do humunitarnoho.

Wprawdi sut' u nas nyńki pid tym wzhladom dani możnosty, szczoby i uczennyk realista mih robyty maturu gimnazjalnu, odnak se łysz wyimkowym odynyciom je prystupne i możływe, bo jesły win maje dopownyty swojij nauky znaniem jazyka łatyńskoho i hreckoho, szczoby wykazaty tii widomosty, jaki wymahani sut' pry maturi gimnazjalnij, jesły prawylno czerez 8 lit, po 8—10 hodyn tyżdnewo uczat' sia tych jazykiw, szczoby tii rezultaty osiahnuty, to pytaju sia, jakoho czasu, jakoho nakładu praci i żertw bude toj chłopeć potrebuwaty, szczoby mih dopowniajuczy tuju nauku prywatnoju studjeju, mih z neji zrobyty ispyt zriłosty gimnazjalnoj.

Se chyba możływe dla wyimkowych odynyć, uposażenych w tii sredstwa umysłowi i materjalni, kotri pozwolut' im na pozyskanie toj nauky i kotri ne czyślat' sia z czasom i litamy w swojim żytiu.

Odnak dla zahału i publyky je zamknena doroha pereminy toho naprjamu a wseż kołyby nyższa szkoła buła odnołyta to bułaby dana możnist ocinyty w perszych czotyroch litach nauky, do czoho własnywo toj chłopeć maje bilsze sposibnosty, do czoho skorsze sia włożyt. w jakim naprjami lipszi wykaże uspichy.

Se bułoby iz wzhladiw dydaktycznych i pedagogicznych wskazane i sej sam chłopeć perejszowszy czotyry nyższi klasy szkoły serednoj nabrawby stilko samopoznania, rozhlanuwby sia na stilko w świti i widnosynach żytia, szczo buwby pid tym wzhladom samostijnym, bilsze zriłym, szczoby rozważno powziaty postanowłenie.

Druhym sredstwom zapobihajuczym pretiażeniu bułoby znesenie dwustepnewosty

nauky tych predmetiw, kotri z okrema wykładajut sia jako ciłist w nyższych a opiśla druhyj raz w wyższych klasach.

Za takym zneseniem promawlaje duże mnoho ważnych wzhladiw i znaju opiniu fachowych ludej, kotri na toje hodiat sia. Oden jest łysze ważnijszyj protyw seho zamit, z kotrymby sia można czysłyty. Imenno pidnosiat' takij zamit, szczo u nas ne wsi uczenyky wstupywszi do szkoły serednoj, kińczat jeji ciłu, szczo mnoho kińczat nyższu szkołu abo kilka klas i perechodiat' do inszych zawodiw, otóż i tym potreba daty pewne obrazowanie wyższe i pewnyj zasib widomosty. Odnak toj zamit ne słuszno pidnosyt' sia i ostilko je nestijnyj, szczo łysze wyimkowo pewni odynyci opuskajut' gimnazja, a prawyłom je, szczo chto wstupuje do gimnazji, powynen jeju kińczyty i dlatoho ne można ohladaty sia na wyimky tam, de chodyt' o ułekszenie i ulipszenie systemy majuczoj na oci ciłist.

Pid tym wzhladom pozwolu sobi pry kińcy mojej promowy postawyty widpowidni poprawky.

Dalszi zahalni uwahy, jaki pid wzhladom szkilnyctwa serednych szkił, mawbym tu predstawyty, widnosyut' sia wże ne do systemy, łysze do nauky samoj, jaka teper w szkołach serednych udilujeś. Suspilnist ciła nyńka pid wzhladom naukowym wymahaje wid szkoły praktycznosty. I dijstno, pry nynisznych widnosynach, de kożda chwyla w żytiu czołowika je doroha, de nyńka rodyczi dajuczy dytynu do szkoły, z hory pytajut' sia, szczo z nej bude, do jakoho fachu taja dytyna bude sposibna i czy skoro i po możnosty, szczoby jak najskorsze taja dytyna toj fach osiahnuła i rezultaty wychowania w żytiu praktycznim wykorystała, kwestja praktycznosty nauky musyt' wystupyty na perszyj plan.

Nyńka ne można stojaty wykluczno na tim stanowysku, szczo gimnazja majut, łysze buty propedeutykoju dla nauk buduczych, terenom gimnastyky łysze uma, umysłowym prysposobłeniem, szczo majut' łysze daty uczennykowy pewnu sumu poniatia czy nauk abstrakcijnych.

Nyńka na tim stanowysku stojaty ne można, nyńka po pry toti zadaczi wysuwajeś na perszyj plan postulat, szczoby tii szkoły buły praktyczni, szczoby z nych wże hotowe szczoś wynesła mołodiż takoho, szczo jeji do żytia buduczoho koneczno je potrebne czoho żytie i widnosyny wid nej wymahajut. Pid tym wzhladom na perszyj plan wystupaje potreba znania jazykiw. W naszim kraju, szczo do jazykiw peredowsim je aktualnoju potreboju dokładno znaty jazyk nimeckij.

Je se ricz, może buty, dla dekoho nekończe pryjemna, może buty, szczo se ricz ne popularna nawit, ałe je koneczno potribna, o kotrij należyt' howoryty bez wzhladu na jaki nebud' widnosyny abo motywy polityczni. U nas nyńka pid tym wzhladom je duże złe. Ukińczenyj gimnazjalist ne wynosyt' nyńka na stilko znania jazyka nimeckoho, szczoby mih po nimecku w potocznij mowi rozmawlaty, abo zowsim pojedyńczyj łyst po nimecku bez błudu napysaty. Szczo se mołodiż nasza w żytiu piźnijszim duże dotkływo widczuwaje, o tim dumaju, dwoch dumok buty ne może. Dla mołodeży naszoj zamkneni zistajut' czerez ti oto ne łysze riżni zawody, ałe riżni hałuzi zarobkowania, ona musyt' sia obmeżyty na pobut łysze w meżach kraju i wże kożdyj krok za hranyciu Hałyczyny robyt' jeji trudnosty.

Pid kożdym wzhladom otże nauka toho jazyka je nadzwyczajno pożadana.

Mynuwszoho roku maw ja wże czest' pry debati nad szkołamy serednymy postawyty rezolucju do prawytelstwa, szczoby zastanowyłoś nad sposobamy ulipszenia nauky jazyka nimeckoho w szkołach serednych. O skilko zaczuwaju, pid tym wzhladom takoż wela sia akcja w mynuwszim roci, imenno buła skłykana w Radi szkilnoj krajewoj ankieta, kotra nad sprawoju ulipszenia nauky jazyka nimeckoho w szkołach serednych zastanawłała sia.

Ja duże żałuju, szczo w sprawozdaniu Rady szkilnoj krajewoj, hde majemo dość obszernyj traktat, a imenno dość obszerne sprawozdanie z ankiety nad reformoju nauky propedeutyky filozofii, nema takoż podibnoho sprawozdania toj ankiety, szczo do reformy nauky jazyka nimeckoho w szkołach serednych.

Dumaju, szczo bułoby duże interesowne dla wsich członiw toj Wysokoj Pałaty proczytaty rezultaty obrad toj akiety w sprawi nauky jazyka nimeckoho, jazyka z wzhladiw praktycznych duże potribnoho.

Ja staraw sia prywatnoju dorohoju dowidatyś deszczo pro tych obrad i postanowłeniach toj ankiety, czytawjem sprawozdania w fachowych orhanach szkilnych, odnak muszu sia pryznaty, szczo ne ciłkom wdowoływ mene rezultat i wnesky do kotrych ankieta dijszła.

Bo wprawdi howoreno tam o zmini sposobu uczenia jazyka nimeckoho, osobływo

w wyższych klasach gimnazyalnych, odnak dumaju, szczo tii zminy, kotri sut tam projektowani, ne dadut garantu, szczoby mołodiż nasza nabuła sobi w szkołach serednych toti pidostawy i totu znajomist jazyka nimeckoho, jaka jeji w żytiu koneczna bude. Nijak nauka jazyka nimeckoho, jako jazyka, jako predmetu, do toho ne doprowadyt.

Piśla mojej hadky można doprowadyty do takoj znajomosty jazyka nimeckoho łysz czerez zawedenie nauky poodynokych predmetiw w tym jazyku. Można np. w 5 klasi uczyty w jazyku nimeckim istoryi w 6. nauk pryrodnyczych, w 7. matematyky a w 8. np. fizyky. Tohdy uczenyky mohłyby maty możnist nabuty, szczo sia tak wyrażu, pewnoj gimnastyky jazykowoj, pewnoj bihłosty konwersacyjnoj, małyby możnist osiahnuty, poznaty termina jazykowi z riznorydnych hałuzej nauky i tohdy doperwa wyjszowszy z gimnazyi mawby powni pidstawi zapiznaty sia dokładno w tym jazykom.

Se wnesenie pidnis wże w toj Wysokoj Pałati pokijnyj kniaź Adam Sapieha, a piźnijsze takoż pokijny profesor Soleskij.

Dumaju, szczo toj sprawy pomymo nepopularnosty jei z oka spuskaty ne można i ja pozwolu sobi riwnoż w tim napriami podibnu rezolucyu i w tim roku ponowyty.

Napriam klasycznyj szkił serednych naszych wyrodżuje jeszcze inszu nekorysť, napriam klasycznyj teperisznych szkił serednych wyrodżuje odnostoronnist pewnu w nauci i obrazowaniu a dalsze skażu, wyrodżuje odnostoronnist nawit w poniatiach i wychowaniu naszoj mołodiży.

Uczenyk teper wychowuje sia czerez 8 lit w gimnazyi, czerez toj czas własne, koły jaho fantazya, ciłyj jeho um i serdce najbilsze sut dostupni wpływam wnisznoho świta, w sferi poniat czysto abstrakcyjnych i czerez toje uczenyk nasz ne zwertaje uwahy na praktyczni usłowia, na praktyczni potreby żytia suczesnoho.

Szkoły w toj sposib wychowujuczy mołodiż, wydajut duże widpowidnyj materyał na biurokratiw.

(*Głosy*: *Tak jest*).

I diistno, jesły sia uwzhladnyt naszi widnosyny krajewi, jesły rozczysłyt i poczysłyt sia jakij procent mołodiży ukińczywszy szkołu seredniu, wydyt ideał i swoju buducznist w uriadi, prychodymo do wnesku, szczo, naszi szkoły seredni sut własnywo fabrykoju biurokracyi (*Głosy*: *Tak jest*). Ideałom takoj mołodiży staje sia z natury riczy zołotij kołnir i widpowidnyj „Zahlungsbogen„

(*P. Stapiński*: *Bardzo słusznie*!)

Iz toho wychodyt umysłowyj zastij ciłoj suspilnosty, toho rezultatom jest neprystupnist suspilnosty dla ideałiw postupu, toho rezultatom jest brak trużenykiw dla ekonomicznoho rozwytku kraju naszoho.

(P. *Stapiński*: *Bardzo słusznie!*)

Nasza mołodiż tratyt w szkołach pry tim systemi, pry wychowaniu w sferi abstrakcyjnych poniat, pry widorwaniu wid suczesnych teczej żytia i potreb jeho poszanowanie i należyte ocinenie dla praci rucznoj.

(*Głosy*: *Bardzo słusznie!*)

Baczymo Panowe, szczo teper syn selańskij, jesły pryjide z gimnazyi na wakacyi, zowsim ne kwapyt sia do zaniatij swojej rodyny, ne kwapyt sia do praci, do roboty koło hospodarstwa chotiaj dla neho na wakacyach pracia ruczna mohłaby jemu i do zdorowla i do pryjemnosty służyty.

Win wże panycz, jak łysz skińczyt perszu klasu gimnazyalnu, jeho wże szkoła nauczyła ne szanowaty praci ruk. U nas jesły syn selańskij łysz perestupyt poroh szkoły gimnazyalnoj, wże uważaje sia panyczem, wże uważaje swoim obowiazkom ne szanowaty praci rucznoj, pidczas koły np. widnosyny w inszych krajach np. w Ameryci ciłkom inaksze mołodiż wychowujut. I tut pryhadaju sobi, czytawjem nedawno w gazetach żytiopyś kandydata na prezydenta Społuczenych Staniw Ameryky piwnocznoj, Parkera, kotryj w kożdym tyżdniu dwa dni poświaczuje na rucznu robotu na swojem hospodarstwi rilnym. Jakże inaksze peredstawlajut sia meni widnosyny naszi, hde kożdyj chłopec z jakoho nebud domu, chotiajby win buw nawit synom selanyna, jesły łysz wijde w porohy szkoły serednoj, wże zrywaje z praceju ruk, wże praciu ruk ignoruje i ciłkom toj praci ruk ne chocze znaty.

Se wyrodżuje widnosyny ciłkom ne zdorowi jesłyby odnak uczenyky naszi w szkołach serednych mały nahodu, mały możnist pryhlanuty sia praci ruk w chwylach wilnych wid nauky szkilnoji, jesłyby nabrały ochoty i poszanowania dla praci, to se prynesłoby im skripłenie zdorowla i widorwałoby ich poniata wid riczej czysto abstrakcyjnych, kotrymy zapowniaje ich hołowy szkoła, zwernułoby ich do riczej konkretnych, szczo bułoby pomoszczeniem do bilsze intenzywnoji praci ekonomicznoj, do praci realnoj dla suspilnosty. Se wytworyłoby u nas rjad ludej, kotri skorsze pryniałyby ideji, jaki panujut w inszych krajach Europy a osobływo na zachodi, kotri skorsze mohłyby zapobihaty nedostatkam rozuminia riczy i zorganizowania praci na poły

ekonomicznym. Tohdy inaksze wyhladawby takoż i nasz promysł domowyj, inaksze wyhladałaby i ciła nasza pracia nad ekonomicznym podwyhneniem naszoho kraju.

Na poriadku dnewnym odnoho z sehoricznych zasidań seji Wysokoji Pałaty baczyw ja wnesok odnoho z posłiw, kotryj domahaje sia z fondiw krajewych pidmohy dla mołodiży na podoroży, szczoby mołodiż mohła pobaczyty taki miscia, hdeby mohły skripluwaty sia w nij jeji patryotyczni uczutia.

Dumaju, szczo to powynno staty na druhim plani. Skripluwaty poczutia patryotyczni można i bez podoroży. Szkoła powynna narodno wychowuwaty, odnak ne powynna ity za dałeko, ne powynna wytworjuwaty szowinizmu. Mołodi sercia, mołodi umy duże pochopni sut' do ekstremiw, dlatoho ne treba im do seho pomahaty. Ja bym natomist buw za tym, szczoby ułekszyty mołodiży taki podoroży do misć ruczno praci, hdeby mohła mołodiż pobaczyty, jak taja pracia pidnosyt dobrobyt i wede do rozwytku suspilnostej, hdeby mołodiż nauczyła sia szanowaty, cinyty praciu, jako hołownu osnowu produkcyi ludskoj, kultury ludskoj.

Tilko mawbym uwahu zahalnu szczo do systemy nauky samoj w gimnazyach naszych bez wzhladu na narodnist.

Zanim perejdu do druhoj czasty mojej promowy tj. do peredstawłenia naszoho stanowyska na poły szkilnyctwa serednoho i naszych postulatiw, wyskażu jeszcze sliw kilka w sprawi uczyteliw gimnazyalnych.

Wid uczyteliw gimnazyalnych wymahaje sia teper mnoho i ich włast i suspilnist i dlatoho dumaju, szczo i postulaty tych uczyteliw powynny znajty należyte uwzhladnenie, szczo powynno buty usunene to, szczo dla tych uczyteliw pry nynisznym stani jest bezpereczno dotkływoju krywdoju.

Uczytel gimnazyalnyj ne maje bohato szczebliw na tij urjadowij drabynci, jaki majut jeho towaryszi, kotri ukinczywszy uniwersytet, piszły czyto do sudu, czyto do własty administracyjnoj, czy skarbowoj, w zahali do jakoj bud' ynszoji służby derżawnoji czy autonomicznoji Uczytel gimnazyalnyj bohato szczebliw pered soboju ne maje, win skazanyj na toje, szczo umre, abo pijde z duże ridkymy wyimkamy na pensyju, łysz jako uczytel gimnazyalnyj.

I dlatoho powynno piśla mojej hadky buty uprawylnene zakonno posuwanie ich do wyższych rang urjadowych. Imenno powynen prawylno uczytel po 10 litach służby buty posuwanyj do 8, a po 20 litach do 7. rangi. Teper dije sia to czasom wprawdi, odnak se ne jest zagwarantowane, se je szczoś jakby łaska, a preciń buducznosty czołowika ne powynno sia robyty zawysymoju wid łasky, wid toho, czy sia to komu spodobaje, czy ni. W tim jest wełyka nesprawedłiwist i dlatoho ricz powynna buty unormowana zakonom, szczoby prawo toje maw kożdyj uczytel, z wyniatkom, hde w dorozi dyscyplinarnoj za karu komuś tu możnist awansu widniato.

Dlatoho takoż i w tim napriami pozwolu sobi postawyty rezolucyju.

Rezolucyja ta odnak bude takoż dotykaty jeszcze odnoj kwestyi drażływoj, imenno kwestyi znesenia tajnych kwalifikacyi uczyteliw szkił serednych.

Uczytelstwo, to zawid takyj, kotryj zasłuhuje na to, szczoby jeho traktowaty publyczno a ne tajnymy kwalifikacyamy.

Pomeży dyrektorom gimnazyulnym i pidwładnymy uczytelamy powynen buty stosunok towaryskyj, otwertyj, jesły uczytel szczoś prowynyt, powynen jemu jawno i otwerto wytknuty.

Tajna kwalifikacyja w szkołach serednych jest ostatkom policyjnoj systemy i ne łyciuje z dostojeństwom uczytela i suczesnymy poniatiamy o szkoli serednoj.

Dlatoho w interesi szkilnyctwa, w interesi nauky, powynna wże ta tajna kwalifikacya buty znesena, a poperaju se tym bilsze zi stanowyska naszoho nacyonalnoho, bo my majemo dokazy, szczo pid pokrywkoju takoj tajnoj kwalifikacyji dijut sia sekatury i pereśliduwania uczyteliw zi stnowyska narodnoho.

Prychodżu Wysokij Sojme do postulatiw, jaki my Rusyny, ruskij narod i suspilnist nasza, na poły szkilnyctwa serednoho pidnesty majemo.

Si postulaty sut' duże czysłenni i duże ważni. Na poły szkilnyctwa serednoho wid rjadu lit Rusyny w Hałyczyni pid mnohymy a mnohymy wzhladnamy tiażko sut' upośliдżeni. Pry kożdij nahodi pidnosymo naszi żałoby, pidnosymo konkretni żadania, odnak hołos nasz je hołosom wopijuczoho w pustyny.

I dlatoho pozwolu sobi pry tij nahodi toti naszi żadania, naszi braky i nedostatky na poły szkilnyctwa serednoho w korotkych słowach Wysokij Pałati predstawyty.

Howoryt sprawozdanie Rady szkilnoji krajewoji na samim poczatku, szczo u wsich

szkołach je nadzwyczajne perepownenie. Ja pryznaju, szczo w zahali szkoły seredni u nas, w kraju je perepowneni. Odnak perepownenie se peredowsim dotykaje szkił ruskych; szkoły ruski ne łysz sut' perepowneni, ałe dla mołodiży ruskoji nema w zahali szkił ruskych, nema w tij skilkosty, w tim czyśli, kotreby z ohladu na czysło mołodiży ruskoji, do szkił ruskych dijsno uczaszczajuczoji, można uważaty jako dostatoczne.

W nynisznij chwyły majemo w Hałyczyni szkił serednych 50, 39 gimnazyj, 11 szkił realnych; z tych majemo 2 gimnazyji nimecki, 4 gimnazyji ruski, a 44 gimnazyj i szkił realnych polskich.

W poślidnim roci, znaczyt sia wid weresnia 1903 do seji chwyli, prybuło w tim czyśli 7 szkił serednych, znaczyt sia 3 gimnazi i 4 szkoły realni, wsi odnak łysz z jazykom wykładowym polskym.

Koły woźmemo proporcju meży czysłom tych szkił a czysłom mołodiży polskoji i ruskoji, to wypade, szczo odna gimnazja polska prypade na 120.000 ludnosty pol skoji, a odna gimnazja ruska na 800.000 ludnosty ruskoji w zahali. Se sut' cyfry wymowni, se sut' cyfry mnoho znaczuczi. Szcze bilsze wymownijszi stanut sia ti cyfry, koły woźmemo pid uwahu czysło mołodiży ruskoi i proporcyju jeji do szkił ruskych.

U wsich gimnazjach w Hałyczyni zapysanych buło z poczatkom seho roku uczenykiw ruskoji narodnosty 5.290; z toho czysła prypadaje na ruski gimnazji 2 769, a 2.521 uczenykiw ruskych musyt' chodyty do gimnazyj polskych, bo w ruskych nema miścia, w zahali ruska mołodiż do ruskych gimnazyj chodyty ne może. Znaczyt sia, szczo połowyna seji mołodiży ruskoji, uczaszczajuczoji do szkił serednych, ne może u nas korystaty z postanow art. 9. osnownoho zakona derżawnoho, kotryj zaporuczaje kożdij narodnosty możnist' nauky w jeji ridnim jazyci.

Se je upośliđżenie ne łysze szkilne, a wełyke, tiażke, konstytucyjne.

Tak predstawlaje sia sprawa z czysłom szkił ruskych. Ne mensze sumno predstawlaje sia sprawa z frekwencjeju, perepowneniom i stanom szkił serednych ruskych wże istnujuczych.

Z poczatkom seho roku mała gimnazja ruska u Lwowi 923 uczennykiw, peremyska 708, kołomyjska 591. gimnazya w Tarnopoły, ne powna, 556. Jakiż z seho rezultat nauky?

W gimnazji akademicznoj u Lwowi majemo 235 uczennykiw w perszoj klasi, kotra podiłena je na 4 widdiły tak, szczo w perszij klasi wyddił II-je 71 uczennykiw, w 4 klasi, wyddił I-je 59, w 4 klasi, wyddił II — 60, w 5 klasi 61 uczennykiw.

Gimnazja taja otżeż domahaje sia koneczno i bezusłowno podiłu jeji na dwa okremi zakłady naukowi, bo jest riczeju nemożływoju, riczeju nepedagogicznoju, szczoby gimnazya z czysłom 923 uczennykiw mohła buty rukoju odnoho dyrektora uprawłena, szczoby rozwij nauky pry tych obstawynach mih buty uspisznyj.

Domahajemo sia rozdiłu, jak najskorszoho, ruskoji gimnazji u Lwowi na dwa okremi zakłady naukowi, tak, jak buło z gimnazjeju IV, a jest nyńka z gimnazjeju Franca Josyfa, bo preciń nichto, zdorowo myśluczyj, ne może pryznaty, szczo w tych usłowiach zakład z 923 uczennykamy, może uspiszne rozwywatyś.

Na kożdij sposib domahajemo sia zarjadżenia, szczoby doki ta gimnazja je taka, jak teperka, persza klasa w tij gimnazji podiłena buła ne na 4, a 5 widdiłiw, szczoby czetwerta klasa podiłena buła ne na 2, a 3 widdiły, a piata klasa misto odnoho, obnymała 2 widdyły, bo riczeju je oczywydnoju, szczo 71 uczennykiw w odnim wyddili buty ne może.

Takoż w peremyskij gimnazji wydymo, szczo 150 uczennykiw w perszij klasi sut' rozdiłeni na dwa wyddiły, znaczyt sia, szczo w kożdim wyddili mistyt' sia po 75 uczennykiw; piata klasa maje 72 uczennykiw w odnim łysz wyddili, 8 klasa 58 uczennykiw takoż w odnim wyddili. Zachodyt' zatim konecznost' podiłenia 1. klasy na 3, 5. i 8. klasy na 2 widdyły.

Tak samo w Kołomyji. Persza klasa A. gimnazjalna maje 69 uczennykiw, I B. 63, 6 klasa 62 uczennykiw; zachodyt i tutka koneczna potreba rozdiłenia 1 klasy na 3 wyddiły, 6 klasy na 2 wyddiły.

Wże ne znaju, jakych czornych krasok użyty potreba, koły prychodżu do sprawy umiszczenia tych ruskych gimnazji, w osobennosty ruskoji gimnazji u Lwowi i ruskoji gimnazji w Tarnopoły.

Akademiczna gimnazja u Lwowi, kotra maje 19 widdiłiw nyńka, a powynna maty najmensze 23, pomiszczena jest w budynku „Narodnoho Doma“ w ubikacyach rozłożenych na try powerchy, w ubikacjach tak tisnych, temnych, szczo ta gimnazja tam dalsze egzystowaty ne może. Tisnota je taka, szczo w ławkach, preznaczenych na 4 uczennykiw, musyt sidity po 6 i bilsze uczenny-

kiw. I czy pry takim stani możływa je jaka nebudt' nauka i czy pry takim stanie riczy możływa hygiena uczennykiw i ich zdorowie, ne je na jak najtjaższi naślidky narażene?!

W Tarnopoły ricz dochodyt do krajnosty. Pro budowu tarnopolskoji gimnazyi howoryło sia mnoho w tij Pałati; uchwałeno rezolucji do prawytelstwa i dijsno ministerstwo wstawyło w budżeti pered troma i dwoma rokamy 2 raty 50.000 i 80.000 koron na budowu seji gimnazji. I jest tajnoju i zowsim nezrozimiłoju riczeju, dlaczoho seji gimnazji dosy szcze ne zaczato budowaty.

Stan, jakij je teperka, perewyższaje wsio możływe, a nawit nemożływe. Ruska gimnazja mistyt' sia w 2 budynkach o ciłu ułyciu wid sebe widdałenych Oden budynok, to je buwszyj gmach szkoły realnoji, kotryj buw „baufällig" i dlatoho musiła sia szkoła realna perenesty do inszoho gmachu; dla ruskoji gimnazji toj gmach ne jest „baufällig" i czast' ruskoji gimnazji musyt' sia mistyty w najnezdorowszij czasti mista. Maje taja gimnazja nadzwyczajno dobre i pedagogiczne okružene: z odnoho boku prytykaje kryminał, de ciłyj deń sut nepokoji, kryky, spiwy i najnemożływszyj wozduch, z druhoji storony jest ułycia z tretorjadnymy hotelamy, de mołodiż baczyt z wikon riżnorodni sceny i demonstracji, kotri na jeji moralnist' wpłynuty ne mohut'. Okružene jest tak fatalne, szczo zi wzhladiw moralnych, pedagogicznych i hygjenicznych, gimnazja ruska tam dalsze istnumaty ne powynna.

Druha czast' gimnazji mistyt' sia w budynku pojezuickim, de pry słuczajnosty budowy w liti seho roku 2 uczennykiw zistało tiażko zranenych tak, szczo poterpiło tiażke uszkodżene tiła — a żytie ich dowhyj czas wysiło na wołosku.

Pryczyna toho je, szczo prawytelstwo mymo pekuczoji, konecznoji potreby, mymo urgensiw i tilko rezolucyj Wysokoji Pałaty, dosy buło krajno nedbałe, szczo ne prystupyło do budowy budynku gimnazjalnoho, de jeho potreba je ne łysz koneczna, ałe bez toho budynku dalsze istnowanie toji gimnazji jest nemożływe.

Dlatoho riszuczo ponawlaju moju rezolucju, tak szczo do budowy budynku gimnazjalnoho w Tarnopoły, jak takoż dla akademicznoji gimnazji u Lwowi.

W Kołomyji i Pere yślu majemo budynky nowi. Odnak i tiji budynky ne widpowidajut swojim zadaniam. W Kołomyji ubikacji szkilni sut' za temni; na 11 sal majemo 13 klas; dekotri klasy sut' rozmiszczeni w bibljoteci i gabinetach. I znow tutka zachodyt potreba rozszyrenia budynku, abo donajmłenia w inszym budynku ubikacyj, szczoby taja szkoła mohła toczno spowniaty swoji zadaczi. Tak samo maje sia ricz z gimnazjeju peremyskoju, de riwnoż czerez zbilszenie sia frekwencji seho roku, zaczynaje buty za tisno.

Howorujczy o ruskych gimnazjach, ne mohu ne zamityty, ne pidnesty nedostatkiw w tych gimnazjach, szczo do obsadżenia jich syłamy uczytelskymy.

Ne pochodyt se z pryczyn, szczoby tych sył uczytelskych buło za mało. Wże mynuwszoho roku peredstawytel prawytelstwa na interpelacju, wnesenu w tij Wysokij Pałati wykazaw, szczo tych sył uczytelskych, egzaminowanych i kwalifikowanych zowsim jest dosyt', szczo tymy syłamy uczytelskymy możnaby szcze kilka gimnazyj obsadyty. Odnak ti syły uczytelski derżyt sia po gimnazjach polskych, w znacznij czasty, z nezrozumiłych pryczyn, w zachidnij Hałyczyni, de ony ne majut poprostu racyji bytu. Dlatoho sut' gimnazyji ruski zepowneni nekwalifikowanymy uczytelamy, czasom zbankrutowanymy adeptamy inszych fachiw, jak nedokinczenymy prawnykamy, teologamy, medykamy i technykamy. Toj zamit widnosyt sia osobływo do gimnazji tarnopolskoji i do gimnazji akademicznoji u Lwowi, de na 32 sył uczytelskych je 14 suplentiw; otżeż za mało łysze 18 miść systemizowanych i zachodyt koneczna potreba, szczoby se czysło systemizowanych uczytelskych sył w gimnazji ruskij zbilszyty.

Upeśledżena pid kożdym wzhladom w gimnazjach ruskych je nauka jazyka ruskoho. Na nauku jazyka ruskoho wyznaczaje sia peredowsim za mało hodyn; dwi hodyny na tyżdeń je absolutno nedostatoczno, szczoby nauku jazyka ruskoho podaty w widpowidnyj sposib, szczoby faktyczno widnosyło sia z toho widpowidnu koryst'.

Prawylno przyznaje sia na nauku ruskoho jazyka taki hodyny, w kotrych uczennyky korystaty ne mohut, a imenno poślidni hodyny ranni, abo popołudnewi, de wże uczenyk jest utomłenyj i ne może ani należyto uważaty, ani korystaty. A w kincy jest postanowłenie, szczo cenzura z jazyka ruskoho maje znaczenie w dodatnim napriami, a ne w ujemnim. Seje postanowłene jest pryczynoju łehkoważenia jazyka ruskoho. Oczywydna ricz, szczo uczennyky czyślat sia na seryo z tym predmetom nauky, z kotroho klasa zła może im poszkodyty; jesły maje ciłyj riad predmetiw, z dobroju cenzuroju, a oden takyj, z kotroho cenzura ujemna na

klasyfikacju wpływu ne maje, to win bude toj predmet łehkoważyty.

W de jakich gimnazjach, imenno w Bereżanach i Sambori okazuje sia potreba druhych sył uczytelskych dla jazyka ruskoho, bo odna pry znacznym czyśli (dwista kilkadesiat) uczennykiw podołaty ne może.

Takoż potrebuje reformy nauka jazyka ruskoho w szkołach z polskym jazykom wykładowym.

W tych gimnazjach, imenno wi Lwowi jest łysze wid IV do VII. klasy nauka jazyka ruskoho. W zahali pry szkołach, de w toj sposib nauka jazyka ruskoho jest podawana, prychodiat po kilkadesiat uczennykiw — Rusyniw, kotri ne majut możnosty uczyty sia jazyka ruskoho aż w czetwertoj klasi. Pomynaju toti tiażki krywdy dla nych pid wzhladom nacjonalnym, ałe pid noszu jeszcze praktycznu nedostaczu, imenno so wzhladu na nauku religii.

Czułyśmo żali, szczo tut w dekotorych klasach imenno I. II. i III, nauka religii jest utrudnena, bo chłopci musiat uczyty sia religii w ridnym ruskim jazyci, a ne majut możnosty uczyty sia jazyka ruskoho.

Tak np. w gimnazyi jarosławskoj, de teper jest 98 uczennykiw Rusyniw, nema wprowadżenoho zowsim ruskoho jazyka nawit jako wzhladno obowiazujuczoho i uczennyky sut sowsim pozbawłeni możnosty uczyty sia po rusku.

Dla usunenia tych nedostatkiw pozwolu sobi postawyty rezolucju.

Ne mensze dotkływi nedostatki musyt terpity nauka w zahali w ruskich gimnazjach czerez brak dostatocznoho czysła pidrucznykiw szkilnych. Do r. 1900 istnuwała pry Radi szkilnoj krajewoj okrema komisja dla wydawania pidrucznykiw szkilnych ruskich, pid prewodom r. Ilnickoho. Tota komisja starała sia zawsehda o nowi wydania pidrucznykiw ruskich. W roci 1900 rozwiazano totu komisju i wid toho czasu pidrucznyky poczałyś wyczerpuwaty.

Tymczasom czysło uczennykiw ruskych zbilszaje sia. Z poczatkom toho roku brakło ślidujuczych pidrucznykiw ruskych: gramatyky łatyńskoj czast II. zoologii dla nyższych klas i dla klasy VI. mineralogii dla wyższych klas — geografii dla I. klasy, arytmetyky, gemetryi, chemii i fizyky dla wyższych klas i wpraw nimeckych dla II. klasy.

Otże ciłe wydawnyctwo tych pidrucznikiw jest nyni zdefektowane — i jak sia maje mołodiż uczyty, nakoły ne maje pidrucznykiw? Widczuwajeś takoż brak słowarja łatyńskoho i greckoho dla ruskych gimnazjiw. Sut' lude ukwalifikowani do ułożenia takych dił, łysze brakuje riszenia Rady szkilnoj krajewoj, szczo jesły sia znajdut ukwalifikowani autory, znajde sia i nakład na wydanie ich dił.

W napriami pidrucznykiw takoż pozwolu sobi postawyty rezolucju, a dodaju, szczo czytanky dla nyższych klas wymahajut reformy, bo ne widpowiadajut stanowy teperisznomu nauky i literatury ruskoj.

W kińcy choczu kilkowna słowamy ditknuty sprawy ważnoj z ohladu na wychowanie w napriami religijnim.

W Jarosławiu, de jest 98 uczennykiw Rusyniw, sprawdi podawana jest nauka religii w jazyci ruskim, odnak ne światkujutsia świata ruskiji, a dumaju, szczo pid tym wzhladom powynno buty riwne światowanie tak świat polskych jak ruskych.

Szczo bilsze; profesory gimnazjalni w Jarosławiu zakazały mołyty sia w jazyci ruskim, koły czerba prypadaje na Rusyna aby wyhołosyw w klasi mołytwu. Dumaju, szczo toho roda postupowanie jest oskorbłeniem światych czuwstw mołodiży, i w imia moralnosty ne powynno buty tolerowane czerez Radu szkilnu krajewu.

W gimnazji Franc. Jósyfa wi Lwowi wykładaje sia nauku religii ruskoj w jazyci polskim.

Se je anomaljeju. Kwestji religijni i kwestyi narodnosty sut' stysło złuczeni, a dejakych partyj z nauky religii hr. kat. prym. liturgiky ne można zowsim nawit uczyty w inszim jazyci, jak ruskim.

Ja ne baczu pidstawy, na jakoj mawby buty zrobłenyj wyimok dla gimnazji Franc-Josyfa wi Lwowi i dlatoho stawlaju widpowidnu rezolucju.

Na tim skinczywbym moji uwahy i bażania pid wzhladom szkilnyctwa sereduoho, ałe ne możu ne pidnesty jeszcze odnoho momentu.

Sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj konstatuje, szczo toho roku zmenszyły sia agitacji nacjonalni i suspilni, jaki mały maty mistce dawnijsze w szkołach serednych.

Nad tym ne choczu sia zastanawlaty, choczu tilko pidnesty, szczo wid agitacji nacjonalno-suspilnych należyt widriżnyty manifestacyji czuwstw narodnych, kotri manifestacyi majut mistce meży mołodiżoju szkiluoju i kotri z pryrody riczy maty mistce musiat, bo mołodiż czuje to samo, szczo ciła

suspilniśt i jako bilsze horiacza daje tym czustwom i horiaczijszyj akcent.

Otoż w tim wzhladi chotiwbym, aby buła zachowana riwna mira dla odnoj i dla druhoj storony i szczo wilno polskoj mołodiży — se nechaj bude wilno i ruskoj, naj i ruskoj mołodiży bude wilno wyjawlaty i manifestuwaty swoji czuwstwa w hranyciach, kotri cilam szkoły ne pereszkadżajut.

Jesłyby właśt mała stanuty na stanowysku, szczo należyt pozwołyty odnym na to, szczo zaboroniaje sia druhym, to doprowadyłaby do naślidkiw, protyw kotrym zasterihaje sia i sprawozdanie Rady szkilnoj krajewoj i zasterih sia J. E. p. Namistnyk w swojij inauguracyjnij promowi.

Jesły mołodiż odna bude baczyty, szczo jest traktowana riwnomirno i sprawedływo jak druhaja, pid wzhladom nacjonalnym, to i ona dijde do riwnowahy, a protywno jesły bude uważała sia upośliżenoju, musyt u nij zahnizdyty sia toj hłubokij żal, kotoryj wykłykaty może na buducznist łysze najhirszi konsekwencji,

Dla toho bażaju, szczoby w serdciach mołodiży naszoj ne zasijano toho żalu — naj bude sprawedływist tak dla odnoj mołodiży, jak i druhoj w naszim kraju. (*Brawa.*) Na tim kinczu i stawlaju ślidujuczi rezolucji (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd:

1) aby najrychlej wprowadził w życie instytucye lekarzy szkolnych przy szkołach średnich;

2) aby wziął pod rozwagę sprawę reformy szkół średnich na podstawie wspólnej nauki w klasach niższych przy zaprowadzeniu w dalszych klasach rozdziału na kierunek humanistyczny i re.lny z łaciną;

3) aby w obecnych szkołach średnich usunął system nauki dwustopniowej tych przedmiotów, które osobno teraz w klasach niższych, a osobno w wyższych się wykładają;

4) aby w pojedynczych klasach szkół średnich zaprowadził naukę pojedynczych przedmiotów z wykładem niemieckim;

5) aby c. k. akademiczne gimnazyum we Lwowie jak najrychlej rozdzielił na dwa odrębne zakłady;

6) aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków dla ruskich gimnazyów we Lwowie i w Tarnopolu;

7) aby w c. k. akademickiem gimnazyum we Lwowie systemizował znaczniejszą ilość stałych posad nauczycielskich;

8) aby w c. k. gimnazyum w Brzeżanach i Samborze systemizował drugą posadę nauczycielską dla nauki języka ruskiego, a w c. k. gimnazyum w Jarosławiu zaprowadził naukę języka ruskiego, jako względnie obowiązkową;

9) aby liczbę godzin nauki języka ruskiego w gimnazyach podniósł do 3 godzin tygodniowo i aby cenzura z tego języka wpływała nie tylko w dodatnim, ale i w ujemnym kierunku na postęp ogólny ucznia;

10) aby w gimnazyach polskich, gdzie jest nauka języka ruskiego, względnie obowiązkową, nauka ta rozpoczynała się już od pierwszej klasy;

11) aby w gimnazyum ruskiem w Tarnopolu jak najrychlej obsadził miejsce stałego dyrektora;

12) aby spowodował jak najrychlejsze wydanie podręczników dla ruskich gimnazyów wyczerpanych, tudzież ułożenie i wydanie podręczników nowych dla nauk potrzebnych, a w szczególności słowników łacińskiego i greckiego, tudzież podręczników nauk przyrodniczych z uwzględnieniem petycyi profesora Werchradzkiego;

13) aby zaprowadził uwolnienie od nauk w święta ruskie w gimnazyum w Jarosławiu;

14) aby wprowadził ruski wykład w nauce religii gr. kat. w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie;

15) aby wprowadził stałą i prawidłową normę w posuwaniu nauczycieli szkół średnich po 10 latach służby do VIII. a po 20 do VII. rangi i zniósł tajne kwalifikacye tych nauczycieli.

Jeszcze odnu ricz chotiwbym dodaty. Imenno koły buła besida o gimnazji tarnopilskij, zrobyłyśmo uwahu, szczo gimnazja ta z nezwistnych pryczyn ne jest obsadżena dyrektorom.

Se dla szkolnyctwa, dla nauky samoj w gimnazji ricz nadzwyczaj szkidływa.

Gimnazja maje 7 klas, za rik bude maty 8 klasu, bude gimnazja powna, a pomymo toho ta gimnazja ne maje dyrektora, łysz maje uprawytela.

Oczewydno hde sut 2 hospodari, hde jest dyrektor i uprawytel, tam administracija gimnazji właśtywo prawylno rozwywaty sia ne może.

Dyrektor gimnazji polskoj w Tarnopoły maje szkołu, kotra pid wzhladom frokwencji uczennykiw jest najbilsza z wsich w Hałyczyni i sam sobi rady daty ne może, uprawytel gimnazji ruskij majuczyj zakład w 2 budynkach, takoż musyt wid czasu do czasu w ważnijszych sprawach apelowaty do dyrektora, jako swoho zwerchnyka, czym i sobi i jemu urjadowanie łysze utrudniaje.

A dywuje mene, szczo dla gimnazji w Tarnopoły ne imenuje sia dyrektora tym bilsze, szczo Rada szkilna krajewa szczo do inszych szkił inaksze postupaje, np. w Śniatyni gimnazja maje 5 klas, a maje dyrektora, w Dębicy jest 4 klasy i jest dyrektor, realna gimnazja w Krośni tak samo, u Lwowi druha szkoła realna tak samo, druha szkoła realna w Krakowi tak samo.

To wsi sut nowi zakłady naukowi, kotri majut dyrektoriw, a gimnazja ruska w Tarnopoły mymo, szczo wże 7 lit istnuje, ne może distaty dyrektora, szczo ne może wpływaty dodatnio na nauku i rozwij szkoły.

Pid tym wzhladom stawlaju ślidujuczu rezoluciju (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd:

11) aby w gimnazyum ruskim w Tarnopolu jak najrychlej obsadził miejsce stałego dyrektora.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Są poparte.

Głos ma członek Sejmu ks. biskup Pelczar.

Członek Sejmu ks. biskup **Pelczar.** Sądzę, że jest obowiązkiem biskupiego urzędu zabrać głos w sprawie tak ważnej i wypowiedzieć kilka uwag, lecz one nie wszystkim podobać się będą.

Zaraz na wstępie zaznaczam niezmienną troskliwość episkopatu i kleru o dobre wykształcenie i wychowanie młodzieży, zwłaszcza pod względem religijnym.

A czynię to tem skwapliwiej, że w komisyi szkolnej i tej Wysokiej Izbie padły głosy, obwiniające poniekąd duchowieństwo o lekceważenie tej sprawy. Wobec tych skarg stwierdzam stanowczo u duchownych obrządku łacińskiego -- bo tych tylko znam dobrze, nie ubytek, ale wzrost gorliwości w nauczaniu katechizmu w kościele i szkole. Jeżeli zaś w wielu szkołach ludowych wykazano brak regularnej nauki religii, to stąd to pochodzi, że liczba tych szkół z każdym rokiem rośnie, podczas gdy siły duchownych nie starczą na zadosyćuczynienie wszystkim wymogom.

Osądźcie, Panowie, czy podobną jest rzeczą, aby duszpasterz, mający w swojej parafii kilka lub kilkanaście szkół szeroko rozrzuconych, do tego nieraz stary i chory, mógł odwiedzić każdą szkołę choć raz na tydzień?

Z braku księży nie można też było dotąd obsadzić wszystkich katechetur samoistnych, ale nastąpi to niezadługo.

My, biskupi, przypominamy ciągle duchowieństwu obowiązek łamania maluczkim chleba nauki bożej, upoważniamy do tego, gdzie można nauczycieli, zaprowadzamy po wioskach, gdzie nie ma szkół, katechistów świeckich, lub ślemy tam zakonnice i zdobywamy się na wielkie ofiary, aby pomnożyć szeregi pracowników duchownych; prócz tego jużto sami, już z katechetami, radzimy czy nad ulepszeniem planu, metody i podręczników nauki religii, czy nad umocnieniem ducha religijnego w szkołach. Robi się za tem, co można.

W zeszłym roku rozprawiano tu o planie nauki religii w gimnazyach; otóż przypominam, że plan ten, zaprowadzony w roku 1850, zmienił episkopat austryacki na konferencyi w r. 1894 o tyle, że nakazał w klasie pierwszej i drugiej gimnazyalnej uczyć katechizmu z objaśnieniami liturgicznemi, w następnych zaś klasach liturgiki i historyi biblijnej. Ale i ta zmiana nie weszła dotąd u nas w życie.

Zastanawiano się też nad tem, czyby nie wprowadzić co do planu nauki religii w wyższem gimnazyum tej zmiany, iżby w klasie V. wykładać dogmatykę szczegółową, w VI. etykę, w VII. historyę kościelną, w VIII. dogmatykę ogólną z uwzględnieniem apologetyki. Ale ta myśl, którą zresztą niewszyscy katecheci podzielają, nie znalazła uznania u biskupów. Zato episkopat domaga się słusznie, aby historyi kościelnej zwrócono trzecią godzinę wykładową, odjętą jej bez porozumienia się z Ordynaryatami na rzecz matematyki.

Kto rozważy, jak olbrzymio pomnożył się materyał historyczny i jak wiele jest kwestyi piekących, z nowszymi prądami ściśle związanych, ten przyzna, że ta umiejętność, którą nazwano „mistrzynią życia“ nie słusznie została pokrzywdzona. Zresztą nie przeczę, że i matematyka jest potrzebną, zwłaszcza nauka dodawania i mnożenia, bo odciągać i dzielić wszyscy u nas dobrze umieją.

Z ważnych również względów pożądaną byłoby rzeczą, aby w VII. klasie szkół real-

nych i IV. seminaryów nauczycielskich przydano jedną godzinę na naukę religii i to w seminaryach na ćwiczenia praktyczne. Te i inne desiderata polecam rozwadze Wysokiego Prezydyum Rady szkolnej krajowej, a Wysokiej Izbie przypominam, że przed trzema laty uchwaliła rezolucyę, wzywającą rząd do zniesienia rozporządzeń ministerstwa z r. 1878 i 1899, mocą których usunięto naukę religii z egzaminu dojrzałości.

Nie wiem, czy ta rezolucya zawędrowała już do Wiednia; tymczasem godność religii, powaga katechety i dobro młodzieży wymagają, aby przynajmniej dogmatyka i historya kościelna, choćby w ograniczonych rozmiarach, były przedmiotem tego egzaminu. Któż nie wie, że niejeden uczeń, wyszedłszy ze szkoły, nie ma sposobności do pogłębienia czy uzupełnienia tej wiedzy, która prowadzi do źródła i pierwowzoru wszelkiej wiedzy, a potem z braku silnych zasad schodzi nieraz na błędne tory. Tyle o stronie dydaktycznej ustroju szkół średnich.

Więcej uwag poświęcę stronie pedagogicznej. Przez wieki była ludzkość tego zdania, że zadanie szkoły jest nie tylko kształcić, ale i wychowywać i że podstawą wychowania, a przy tem duchem ożywczym całego nauczania, ma być religia; i dobrze było z tem dawnym wiekom.

Dopiero od czasów filozofa genewskiego Jana Jakóba Rousseu'a, poczęto kusić się o to, by wychowanie, zamiast na religii, oprzeć na humanitaryzmie, moralności wyzwolonej i innych ideach nowożytnych.

Co więcej, loże masońskie dały hasło do zakładania szkół bezreligijnych, i do tego przyszło, że we Francyi za ministra Pawła Berta nawet imię „Bog“ wymazano z książek szkolnych.

Wrzekomi reformatorowie wychowania ogłosili to za dzieło postępu i obiecywali ludzkości wiek złoty, ale doświadczenie kłam im zadało, bo szkoła bezwyznaniowa stała się rozsadnikiem materyalizmu i socyalizmu a wychowanie ateistyczne wydało plemię anarchistów, dla których nietylko religia, ale cnota, władza, powaga, własność, wolność, to czcze przesądy, a których ideałem jest rewolucya społeczna, mająca ziemię całą zalać strugami krwi, i zasypać gruzami.

Szkoła bez Boga, to jak owa studnia apokaliptyczna, z której wydobywają się czarne chmury szarańczy, przyćmiewającej blask słońca i pożerającej plon ziemi, bo z niej wychodzą pokolenia młode chyba na to, by zagasić światło prawdy i zniszczyć dobytek ludzkości. Widzimy to na zachodzie i biada tam temu społeczeństwu, jeżeli nie nastąpi zwrot ku lepszemu.

U nas wykłada się religię w szkołach, ale czy jej wpływ jest zupełnie swobodny? Czy u młodzieży naszej widać postęp pod względem religijnym i moralnym? Pytam o to katechetów, nauczycieli, rodziców i samych uczniów i dowiaduję się z boleścią wielką, że w naszych szkołach średnich pojawia się coraz częściej niewiara i to bez żadnej zasłony. Trafiają się np. uczniowie, którzy wręcz oświadczają swoim katechetom, że w nic nie wierzą. A niektórych trzeba za bezbożność i bluźnierstwa ze szkół wydalać.

Skutkiem niewiary, a nieraz jej źródłem jest rozpusta, i to ohydna, wuyzdana, a tak strasznie grasująca pośród młodzieży, że ankieta lekarska wykazała przy końcu roku 1903 w samym tylko Lwowie 240 uczniów dotkniętych brzydkiemi chorobami; a iluż ich potrafiło ukryć swoją sromotę! Zjawisko zaiste przerażające, a dawniej prawie nieznane!

Skarżą się również, że i do młodzieży szkolnej wciska się pijaństwo, a ktoś nie lawno powiedział, że szukać trzeba ucznia, któryby nie składał ofiar bożkowi, alkoholem zwanemu.

Najwięcej żalą się na niekarność u starszych uczniów, bo z niej idą te hałaśliwe demonstracye, te burdy uliczne, te brutalne napady na nauczycieli, nieraz nawet na kobiety, — słowem, dzikość obyczajów i anarchia w duszach.

U młodzieży ruskiej pojawia się nadto nienawiść do tego wszystkiego, co polskie, z przymieszką radykalizmu antireligijnego, co nie tylko nas, ale także prawdziwych patryotów ruskich, a szczególnie starszych kapłanów, słuszną przejmuje trwogą. Mówię to z ubolewaniem, bo kocham młodzież i dobrze życzę społeczeństwu, tak polskiemu, jak ruskiemu; toż z głębi duszy odzywam się do przywódców jednej i drugiej narodowości: Caveant consules!

Obok wad wymienionych spostrzega się u młodzieży jakiś chorobliwy pesymizm, popychający nieraz kilkunastoletnich malkontentów aż do samobójstwa, a z drugiej strony pewien zanik tego idealizmu, który nam dziś już osiwiałym, w latach młodych rozpierał pierś miłością tego wszystkiego, co wielkie, szlachetne i piękne, co Bogu miłe i Ojczyźnie pożyteczne. I nic dziwnego, skoro dziś niejeden młodzieniec uczy się patryotyzmu i filozofii życia z pism socyalistycznych!

Zło widzimy wszyscy; czy to jednak wystarczy? Nie, ale trzeba złemu postawić tamę, inaczej może wyrość pokolenie bez wiary, bez cnoty, bez zdrowia fizycznego, bez hamulca moralnego, — istny posiew anarchizmu! (*Brawa i oklaski*).

Któż ma tu zabrać się do roboty? Oto Kościół, władza, szkoła, rodzina i społeczeństwo.

Kościół spełni swe zadanie, byle mu nie krępowano rąk i nie bałamucono sumień ludzkich; ale i władza, mająca stać na straży moralności publicznej, niechaj nie zapomina o swym obowiązku.

Niestety, liberalizm w Austryi, pod hasłem obrony wolności, puścił samopas złe żywioły, jakby psy zajadłe ze smyczy, a duch jego pokutuje jeszcze i u nas w urzędach i sądach.

Wiadomo, że złe książki, polskie i ruskie, które i młodzież chciwie pochłania, podkopują jawnie zasady religijne i podwaliny społeczne, nie wzdrygają się nawet przed bluźnierstwem i miotają ohydne potwarze na ludzi choćby najzacniejszych, także i na biskupów; tymczasem prokuratorye puszczają to nieraz płazem, a pobłażliwszymi jeszcze są często sądy przysięgłych, tak, że przeciw zgorszeniu i oszczerstwom nie ma czasem żadnej broni. Wiadomo, że błędne idee i złe dążności, jeżeli są ukryte pod ponętnymi hasłami, trafiają łatwo do umysłów młodych, tak bardzo zapalnych i niedoświadczonych i wabią je do skrajnych obozów, — tymczasem ze strony władz, szkoły i społeczeństwa nie widzę tu należytej reakcyi, ani nawet starania, by młodzież dojrzalszą pouczać o prądach nowych i uzbroić ją w ten sposób przeciw zakusom radykalizmu i socyalizmu; nie pomyślano też dotąd o wydaniu jakiegoś pisma dobrego dla starszej młodzieży.

Wiadomo, że źli uczniowie coraz częściej i coraz zuchwalej odwiedzają szynkownie i domy rozpusty; tymczasem policya nie czuwa nad tem, jak czuwać powinna, aby do tych kloak zepsucia i rozpusty nie wpuszczać młodzieży. Wiadomo, że pornograficzne ryciny i karty widokowe przychodzą stosami do handlarzy żydowskich, którzy szczególnie młodzież zabijają tą truciznę; policya o tem wie, ale jakże rzadko i z jak marnym skutkiem odbywa tam rewizye!

Imieniem społeczeństwa, a w obronie naszej młodzieży zwracam się do Ciebie, Ekscelencyo Panie Namiestniku, z prośbą, abyś jako najwyższy stróż moralności publicznej w kraju, o jej zachowanie tak wielce dbały, nakazał organom podwładnym większą czujność na tem polu i energiczniejszą działalność. Niechże one skuteczniej bronią młodzieży przed jej trucicielami a ich samych karzą surowo.

A jakież tu zadanie samej szkoły? Wielkie; bo szkoła ma nietylko otwierać przed młodzieżą księgę wiedzy ludzkiej, ale także opowiadać jej o Bożych tajemnicach i sprawach, nietylko darzyć ją światłem prawdy, ale także wyrabiać w niej silne zasady religijne, czysty obyczaj, szlachetny charakter, poczucie obowiązku, zamiłowanie pracy, prawa, ideału i tych dwóch wielkich matek naszych — Kościoła i Ojczyzny; — słowem, winna być zarówno mistrzynią młodzieży jak jej wychowawczynią.

Pierwszym robotnikiem na niwie religijnego wychowania młodzieży jest katecheta; słuszna zatem, ażeby na tym posterunku stawiać kapłanów najświatlejszych i najwytrawniejszych; i o to też się staramy. Ale czy i najlepszy podoła pracy tak olbrzymiej i trudnej? W szkołach średnich uczniów ciągle przybywa; potrzeba tedy dzielić te szkoły, w większych zaś ustanawiać po dwóch katechetów zwyczajnych.

Praca katechety nie będzie jednak zbyt wydatną, jeśli jej nie poprze dyrektor, mający być nietylko roztropnym kierownikiem zakładu, ale także pełnym miłości i taktu ojcem młodzieży.

Z uznaniem podnoszę, że Rada szkolna krajowa stara się wynosić na te stanowiska mężów posiadających wszelkie potrzebne zalety; ale czy wszyscy pojmują i spełniają swe zadania idealnie? Czy nie można powiedzieć, że tu i ówdzie panuje u nich pewien chłód w rzeczach religijnych, pewna nieufność do katechety, pewna pobłażliwość w duchu Helego względem młodzieży? Dobro szkoły wymaga, aby dyrektor nie osłabiał znaczenia i wpływu katechety, a stąd, by nie rozciągał podejrzliwej kontroli nad jego pracą, nie przeznaczał go do inwigilowania uczniów poza gmachem szkolnym, nie robił mu trudności co do czasu ćwiczeń pobożnych; przeciwnie, by wszelkim sposobem, powagę katechety podnosił.

Katechecie i dyrektorowi winni w pracy wychowczej pomagać nauczyciele, bo do tego obowiązuje ich nietylko prawo boskie, ale także sam zarys organizacyjny.

»Wszyscy nauczyciele — tak opiewa przepis §. 66, 2 — mają w udzielaniu nauki i zachowaniu się swojem sumiennie baczyć na to, ażeby źródła prawdziwej pobożności nigdy nie osłabiali, ale je — o ile to od

nich zależy — wzmacniali«. Mamy też zastęp nauczycieli światłych, religijnych, gorliwych, którym wszelką oddaję pochwałę; ale miłość prawdy i troska o dobro młodzieży każą mi wyznać, że trafiają się czasem wyjątki, zwłaszcza między młodszymi, zwerbowanymi na prędce z pośród uczniów uniwersyteckich, i to różnych wydziałów; wszakże pewien dyrektor skarżył się przedemną, że w ciągu kilku lat musiał się postarać o wydalenie z zakładu dziesięciu suplentów.

Zdarzało się bowiem, że tacy nauczyciele życiem niemoralnem gorszyli młodzież, to znowu propagowali jawnie hajdamaczyznę, albo szyderstwami z dogmatów i przepisów religijnych, wycieczkami przeciw władzy kościelnej i porządkowi społecznemu, a nawet pożyczaniem złych książek, zabijali moralnie swoich uczniów.

Cóż dziwnego, że wskutek złych wpływów, niejeden młodzieniec już na ławach szkolnych traci wiarę i cnotę, a nie odzyskawszy tych skarbów na uniwersytecie, gdzie jeszcze gorzej się dzieje, wlecze się potem drogą życie jak owe cienie dantejskie, bez celu, bez siły, bez nadziei, sam w sobie nieszczęśliwy i nikomu niepożyteczny!

Z radością zaznaczam, że nasza najwyższa magistratura szkolna stara się zapobiegać demoralizacyi w szkołach, a to jest mi rękojmią, że uwzględni także życzenia Episkopatu, zmierzające do umocnienia w nich wpływu religii.

Przedewszystkiem konieczną jest rzeczą, aby wykłady wszystkich przedmiotów nietylko nie zwracały się przeciw wierze i moralności chrześcijańskiej, ale raczej utwierdzały uczniów w zasadach i obyczajach chrześcijańskich.

Wprawdzie ustawa liberalna z r. 1868 usunęła nadzór kościoła nad naukami świeckiemi w szkołach, ale nie zniosła prawa boskiego, ani nawet rozporządzenia ministeryalnego z 30 maja 1854 r., które wyraźnie mówi, że wszystkie nauki w szkołach winny skupiać się około idei religijnej i moralnej jak około swego ogniska.

Co do szczegółów, jest życzeniem episkopatu, aby młodzież szkolna spowiadała się z obowiązku 4 razy w roku, a więc także przed Bożem Narodzeniem, bo tego domagają się nietylko katecheci, ale także sami uczniowie; zaprowadzenie zaś tego przepisu zależy od Rady szkolnej krajowej.

Ponieważ przy urządzaniu spowiedzi zbiorowej trzeba kapłanom zakonnym zwracać koszta jazdy, wszystkich zaś choć skromnie posilić — bo trudno ich przecie nasycić potrawą tak niesmaczną, jaką są grzechy ludzkie — słuszną przeto jest rzeczą, ażeby te wydatki ponosiły dyrekcye z funduszu, przeznaczonego na potrzeby liturgiczne.

Jest naszem życzeniem, aby coroczne rekolekcye odbywały się w Wielkim poście, a nie dopiero w Wielkim tygodniu; aby wolno było katechetom za porozumieniem się z dyrektorami sprowadzać wówczas obcych kapłanów, aby wreszcie dyrekcye nie były zbyt skore do uwalniania uczniów od ćwiczeń pobożnych, lecz przeciwnie, aby zawinione niedbalstwo karały obniżeniem noty z obyczajów.

Jest naszem życzeniem, aby młodzież szkół średnich i seminaryów nauczycielskich w miesiącach maja, czerwcu i wrześniu chodziła gremialnie na Mszę świętą i podczas Mszy — jak to dawniej za naszych czasów bywało — spiewała, czasem nawet chórem, a stąd by nauka spiewu uprawianą była pilnie w każdej szkole.

Jest naszem życzeniem, aby święto patrona szkoły obchodzono wszędzie jak najuroczyściej, a w dniu imienin, względnie w rocznicy koronacyi Ojca świętego, urządzano solenne nabożeństwo, młodzież zaś by uwolniono od I. i II. godziny nauki. Jest naszem życzeniem, ażeby Msze święte dla młodzieży odbywały się w kościołach lub kaplicach publicznych, a nie w aulach, służących na inne także cele, nadto by w ćwiczeniach religijnych, a również i w spowiedzi, zwłaszcza wielkanocnej, brali udział wszyscy nauczyciele z dyrektorem na czele, co z resztą jest zgodnem z rozporządzeniem ministeryalnem z 5. kwietnia 1870.

Jest naszem życzeniem, ażeby w myśl rozporządzenia ministeryalnego z r. 1885. zarządzono dokładną rewizyę książek we wszystkich bibliotekach szkolnych, a na przyszłość nie kupowano żadnej książki, którejby nie poleciła osobna komisya przez Wysoką Radę szkolną wyznaczona i mająca w swojem gronie także kilku światłych kapłanów. Jest naszem życzeniem, ażeby roztoczono ściślejszą kontrolę nad uczęszczaniem uczniów do teatrów, nad nauką tańców z wykluczeniem t. zw. kompletów i nad stancyami studentów. — Z radością witam tu myśl tworzenia stowarzyszeń opieki obywatelskiej nad uczniami po za szkołą i zaprowadzenia lekarzy szkolnych, o których poprzedni mowca tak szeroko rozprawiał, aby młodzież uboższa nie była tak bardzo narażona na głód, na pokusy, na choroby różne, zwłaszcza na gruźlicę, której zaród, — jak to na klery-

kach moich sprawdziłem — niejeden uczeń ze szkoły wynosi.

Również z uznaniem podnoszę coraz większy zapał do zakładania burs studenckich, byleby tylko te bursy oddawano pod ster wytrawnych kapłanów i katechetów.

Wreszcie jest naszem życzeniem, ażeby w myśl polecenia komitetu biskupów z roku 1891. wolno było uczniom szkół średnich wstępować do Kongregacyi Maryańskich, bo z jednej strony oni sami tego pragną i potrzebują, inaczej będą wchodzić w związki tajne z tendencyami antyreligijnemi i antyspołecznemi, z drugiej strony ustawy z roku 1849 i 1873, na których zakaz opierano, odnoszą się tylko do stowarzyszeń politycznych. Wprawdzie liberalizm nie jest rad kongregacyom Maryańskim, ale jeżeli pruski minister oświaty, sam protestant, w sejmie pruskim te kongregacye zalecił i przeciw zarzutom protestantów obronił, czy będzie się ich obawiać katolicka bądź co bądź Austrya? Czy może podejrzliwem okiem patrzeć na nie społeczeństwo polskie i ruskie? Mógłbym tu na świadka powołać przeszłość naszą. Ale po cóż? Wszak w tej Izbie są Sodalisi Maryańscy i niechże oni powiedzą, czy im pobożność przeszkadza w spełnianiu obowiązków rodzinnych i obywatelskich, czy raczej nie jest ona jasną pochodnią dla ducha i ogniem palącym dla serca.

Śmiało zatem stawiam rezolucyę i proszę JE. p. Marszałka, ażeby ją potem poddał pod głosowanie (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by pouczył władze szkolne, a przez nie dyrekcye szkół średnich, że nie mają zabraniać uczniom wstępowania do Kongregacyj Maryańskich, i tworzenia osobnych sodalicyj pod sterem XX, katechetów.

Jeszcze jedno słowo, Szkoła, choćby najlepsza, nie wychowa dobrze młodych dusz, jeżeli jej działania paraliżować będzie — jak to niestety tak często się dzieje — rodzina, ta pierwsza i najbliższa wychowawczyni, i jeżeli społeczeństwo samo przez rozliczne swoje arterye wprowadzać będzie soki zepsute i zatrute w młode serca. Dlatego odzywam się do wszystkich rodzin naszych, do całego społeczeństwa polskiego i ruskiego, ażeby przez wzgląd na własny interes i na dobro kraju, a w szczególności na dobro młodych pokoleń, nie utrudniano wychowania religijno-moralnego, ale je wszelkimi sposobami popierano. Powiedział ktoś: „Jaką jest szkoła, jakiem jest wychowanie, taką będzie przyszłość narodu“.

Toż wszyscy czyńmy wszystko, co możemy, ażeby z naszych szkół wychodziła młodzież zdrowa na duszy i na ciele, pełna wiary, cnoty, światła i hartu — aby wtenczas, gdy my z posterunków, wyznaczonych nam przez Opatrzność, zstępować będziemy do mogił, spełniwszy — daj Boże dobrze — nasze zadanie, następne pokolenie zdjęło ze zmęczonych bark naszych ciężkie brzemię obowiązków, trudów i bolów, dźwigało je po bożemu i doczekało się lepszej doli.

(*Liczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Głos ma p. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dr. Edwin Płażek, jako komisarz rządowy.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Edwin **Płażek.** Wysoki Sejmie!

Szanowny poseł Dr. Oleśnicki poruszył w cennem swojem przemówieniu bardzo wiele ważnych kwestyi, dotyczących naszych szkół średnich, a w szczególności gimnazyów, między innemi sprawę przeciążenia naszej młodzieży w tych szkołach, kwestyę fizycznego jej wychowania, dwustopniowość nauki i ważnej a doniosłej sprawy reformy naszej szkoły średniej wogóle, nawiązując do ankiety, która się przed kilku laty u nas odbywała w tej sprawie.

(*Przewodnictwo obejmuje JE. ks. Metropolita Andrzej Szeptycki*).

Niech mi wolno będzie w tem stadyum dyskusyi omówienie doniosłych tych kwestyi na razie ominąć, a ograniczyć się jedynie do uwag nad kilkoma innemi grawaminami przez szanownego posła poruszonemi.

I tak, żali się szanowny poseł na to, że nauka w naszej szkole zbyt mały kładzie nacisk na stronę praktyczną i uważana bywa, jak się wyraził, niejako za »propedeutykę do późniejszych nauk i umiejętności«.

W szczególności wskazał na niedostateczne przysposobienie uczniów w języku niemieckim, przyczem podał myśl poruszoną przez p. Reya na owej ankiecie o reformie szkoły średniej, czyby nie należało wykładać jednego lub dwóch przedmiotów w języku niemieckim dla uzyskania wprawy w tym języku.

Nie wchodząc w ocenę kwestyi, czy nauka gimnazyalna ma być lub nie być przygotowaniem i podstawą do dalszych studyów w zakresie nauk i umiejętności, choć sprawa ta dla mnie przynajmniej najzupełniej jest jasną, zaznaczyć muszę, że

środka utrakwizmu przezeń zalecanego, nie można tak wprost bez zasięgnięcia fachowych opinii przyjąć; a jeżeli się żalił, że o obradach ankiety, którą Rada szkolna krajowa w roku ubiegłym w sprawie reformy nauki języka niemieckiego w gimnazyach się odbyła, wzmianki nie ma w przedłożonem sprawozdaniu, to niech mi wolno będzie wyjaśnić, że ankieta odbyła się już po wydrukowaniu sprawozdania Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich za rok 1902/3, a relacya o jej wynikach zamieszczona będzie w sprawozdaniu za rok 1903/4. Tu tylko zaznaczam, że na podstawie wyników tej ankiety Rada szkolna krajowa przedłożyła już swoje wnioski Ministerstwu, a streszczają się one w tem, aby w nauce języka niemieckiego w wyższych klasach gimnazyalnych ograniczyć materyał historyczno-literacki, a natomiast dążyć do nabycia łatwości i wprawy w wysławianiu się potocznem.

Podnosił szanowny poseł żale na złe umieszczenie szkół ruskich i na lokowanie klas w bibliotekach i gabinetach fizykalnych. Nie mogę temu zaprzeczyć, że tak się działo i dzieje, ale nietylko w zakładach ruskich, lecz także i w polskich. Dzieje się to nieraz z powodu nadspodziewanego wzrostu frekwencyi i z powodu zachodzących zawsze trudności w doraźnem wyszukaniu i wynajęciu potrzebnych lokalności. Nietylko gimnazya ruskie we Lwowie, w Tarnopolu i Przemyślu, ale z małymi wyjątkami przeważna część zakładów potrzebuje lepszych i obszerniejszych ubikacyi. W Tarnopolu tak polskie jak ruskie gimnazyum są bardzo źle umieszczone. A jeżeli sprawa budowy gimnazyum w Tarnopolu jest jeszcze dotychczas nierozwiązana, to pochodzi to stąd, że dotychczas władza wyższa na wybór miejsca się nie zgodziła. Natomiast co do akademickiego gimnazyum we Lwowie sprawa już o tyle postąpiła, że oferta na budowę tego gimnazyum oczekuje zatwierdzenia Ministerstwa tak, że może w roku przyszłym budynek ten będzie mógł stanąć.

Dalej poruszył p. Oleśnicki sprawę różnych petitów nauczycielskich, między innemi jedną: żeby zniesione zostały tajne kwalifikacye i przy tej sposobności powiedział, że pod pokrywką takiej tajnej kwalifikacyi nieraz leży prześladowanie nauczyciela ruskiej narodowości. Otóż niech szanowny poseł będzie pewny, że żadnego nauczyciela czy to polskiej, czy to ruskiej narodowości nie karze Rada szkolna krajowa na podstawie tylko tajnej kwalifikacyi samej. Taki ostracyzm proskrypcyjny byłby nadzwyczajną niesprawiedliwością i proszę bardzo, jeżeli gdzie taki wypadek się zdarzył, niech szan. p. Oleśnicki wymieni tego nauczyciela, który w ten sposób został traktowany. Rada szkolna krajowa jest pod tym względem sumienną i nigdy nie pociąga nauczyciela do odpowiedzialności, jeżeli nie ma faktu karygodnego.

Użalał się także szan. poseł na to, że złe cenzury z języka ruskiego nie mają ujemnego wpływu na klasyfikacyę, jeżeli ten język jest językiem nadobowiązkowym. Otóż i tu muszę powiedzieć, że zupełnie równą miarą mierzy się cenzurę z języka polskiego w gimnazyach ruskich i pod tym względem ani jedna, ani druga narodowość nie może się uskarzać ani użalać.

Co się tyczy nauki języka ruskiego w gimnazyach polskich, muszę się odwołać na okólnik, który Panowie znajdą w sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w roku 1901/1902, gdzieśmy wyraźnie i z naciskiem wszystkim dyrekcyom polecili, aby wszelkich dołożyli starań, iżby nauka ta jak najgruntowniej mogła być udzielana.

Co się tyczy nauki języka ruskiego w Jarosławiu, niech mi szanowny poseł pozwoli sprostować na mylnej prawdopodobnie informacyi polegające jego twierdzenie, jakoby w gimnazyum w Jarosławiu nauki języka ruskiego nie udzielano. W gimnazyum tem było w r. 1903/4 wszystkich uczniów, uczących się po rusku tylko 93, nauka zaś była udzielaną przez cały rok.

To samo jest także i w tym roku, w którym nieco więcej uczniów na naukę tę się zapisało. Nauki jednak nie było do 1. października jedynie z tej tylko przyczyny, ponieważ nauczyciel, który uczy tam języka ruskiego, był na urlopie aż do 1. października. Tego dnia wrócił z urlopu i od 1. października miała się rozpocząć nauka regularna.

Była tu poruszoną także sprawa podręczników.

Otóż i w tej mierze Rada szkolna krajowa dokłada wszelkich starań, aby nie było braków a dowodem tego jest okoliczność, że subwencya, którą Wysoki Sejm raczy udzielać na wydawnictwo podręczników ruskich w kwocie 3.000 K. rocznie bywa zawsze wyczerpywaną doszczętnie.

P. Oleśnicki podniósł także sprawę agitacyi „nacyonalno-społecznych“ i powiedział, że przyjacielem takich agitacyi o zabarwieniu szowinistycznem nie jest, nieradby, aby nasza młodzież szła w duchu szowinizmu narodowego.

Rada szkolna krajowa to zdanie podziela jak najzupełniej, ale zarazem musi się zastrzedz przeciwko twierdzeniu szanownego posła, jakoby się stawiało młodzieży ruskiej przeszkody w rozwoju jej narodowości. W tej mierze niech mi się będzie wolno powołać na okólnik umieszczony na 36 stronie przedłożonego Wysokiej Izbie sprawozdania Rady szkolnej krajowej ó stanie szkół średnich za rok 1902/3, wystosowany do wszystkich dyrekcyj szkół średnich, tak polskich jak i ruskich z powodu wieczorków a raczej poranków, które się odbywają na cześć poetów Mickiewicza czy Szewczenki.

W tym okólniku Rada szkolna krajowa całkiem jasno dała wyraz swoim zapatrywaniom i dążeniom w tej kwestyi, wyraźnie tam bowiem zaznaczono, że Rada szkolna krajowa chce i pragnie, aby wychowanie młodzieży obu narodowości oparte było na narodowych podstawach i aby młodzież pielęgnowała w sercach swoich — bez zawiści do obcych — cześć i miłość narodowych ideałów. Tych kilka słów miałem do powiedzenia.

(*Brawa*)!

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita hr. **Szeptycki**. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz**. Wysoki Sejmie!

Bardzo przekonywająco wykazał poprzedni mowca p. Oleśnicki, że byłoby błędem mniemać, iż o szkole, jej potrzebach lub o reformie szkolnej mają lub mogą mówić tylko ludzie, którzy sobie za zadanie swego życia obrali nauczycielski zawód.

Młodzież to nadzieja i przyszłość narodu, a osobliwie nadzieja i przyszłość naszego narodu, który winą minionych wieków upadł, a pracą obecnego pokolenia pragnie zmartwychwstać nietylko do kulturalnego i społecznego ale także i do politycznego życia.

Zatem dobrze jest, jeżeli o tej młodzieży, o potrzebach szkoły i szkolnictwa wogóle myśli nietylko c. k. Rada szkolna krajowa, nietylko dyrektorowie i profesorowie zakładów, oraz rodzice posyłający dzieci do szkoły, ale owszem, jeżeli o tę młodzież troszczą się wszyscy myślący o naszej przyszłości narodowej.

I zaiste jest o czem myśleć!

Tyle lat naprawiamy i administracyę szkolną i plany szczegółowe i ogólne, tyle lat pękają mózgi nad tem, aby utrzymać zdrowie duszy i ciała naszej młodzieży, tyle lat wyczekujemy, rychło szkoła średnia stanie się na prawdę świątynią zdrowej nauki, zapewniającej siłę narodową i energię potrzebną nam do zwalczania przeciwności większych, aniżeli mają inne narody a nieodłącznie związanych, z wyjątkowem położeniem naszego narodu, ale niestety słońce postępu się opóźnia tak, że już sam szan. sprawozdawca komisyi szkolnej napisał tak o szkole średniej:

(*czyta*):

„Zawsze ten sam stan oddawna znany, te same braki i potrzeby, na które nie można poradzić ani doraźnie, ani nawet prędko, a na które radzi się ile możności“.

Ale gdybyż tylko tak było rzeczywiście

Niestety horyzont życia moralnego naszej młodzieży, coraz cięższemi chmurami się zasłania, z których niezadługo spaść mogą na naszą egzystencyę narodową, błyskawice i druzgocące pioruny.

My starsi, patrząc się na dorastającą młodzież naszą chcielibyśmy widzieć w niej zadatek i zapowiedź przyszłego zdrowia narodu, zadatek rzetelnej i uczciwej pracy, szczerej i żywej wiary, niestety jednak zbyt często spostrzegamy przedwczesną dojrzałość, nawet zgrzybiałość, nieraz przesycenie wrażeniami młodości, przerażający brak wyższych ideałów, ciążenie do błota moralnego, czasem chęć pozowania na polityków rozstrzygających losy tego świata, nieuszanowanie powagi, niechęć do pracy i do poważnych zajęć, powolny zanik, jeżeli niezupełną utratę wiary.

Jeżeli zaś tych co mają i powinni mieć ostatnie słowo w sprawach wychowania młodzieży zapytamy, jak się właściwie rzecz ma z moralnością młodzieży, niektórzy — jak n. p. Rada szk. kraj. odpowiadają milczeniem bardzo wymownem, inni kiwają głowami poważnie a jeszcze inni, gorętszego serca ludzie, otwarcie mówią; źle się dzieje i trzeba szukać jak najrychlej rady na to złe, które rośnie.

Jednakże, gdy tych i tamtych spytamy o szczegóły, co właściwie należy zrobić, aby uchronić młodzież naszą od zepsucia, pokazuje się, że zapatrywania ich są niejasne, że się jeszcze nie skrystalizowały i Bóg wie, czy się kiedy skrystalizują.

Jeżeli w jakim kierunku usiłowań i dążeń ludzkich, to właśnie w tym kierunku reformy szkolnictwa naszego, wybija się najwyraźniej zasada, »co głowa to rozum«. Tyle indywidualnych zapatrywań, tyle wniosków, tyle projektów, nieraz dziwacznych, tyle żądań, nieraz na pół niedorzecznych, że doprawdy aż strach bierze, czy wogóle zdrowa myśl kiedyś się narodzi i czy nasze szkoły zaczną wychowywać i czynić ludzi lepszymi. Albowiem nie ulega najmniej-

szej wątpliwości, że albo niech nasza szkoła i nasza kultura ludzi czyni lepszymi, albo w przeciwnym razie usłuchajmy wezwania filozofa, o którym wspomniał przed chwilą Najprzewielebniejszy ks. biskup przemyski, złóżmy z siebie ubranie, całą cywilizacyę rzućmy w kąt i chodźmy na 4 nogach.

Brak tej myśli zdrowej w przeprowadzeniu reformy szkolnej okazuje się niestety nietylko wśród sfer, które przygodnie tylko zajmują się szkolnictwem, ale i wśród sfer lekarskich i pedagogicznych.

W ubiegłym i bieżącym roku mieliśmy i u nas i zagranicą kilkakrotnie sposobność obserwowania tej jałowości w stworzeniu reformy w szkolnictwie.

Mieliśmy kongres dla hygieny szkolnej w Norymberdze, na którym byli także i reprezentanci polskiej nauki, mieliśmy ankietę lekarską we Lwowie, która owoce swoich prac przedłożyła c. k. Namiestnictwu, mieliśmy XX. walne zgromadzenie towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w Krakowie, we Lwowie obradowało zgromadzenie delegatów towarzystwa pedagogicznego, które powinno także było zwrócić uwagę na potrzeby moralne młodzieży, a nie tylko na potrzeby własnej kieszeni.

Czy te prace ludzi posiwiałych w wychowaniu młodzieży przyniosły dobre rezultaty dla sprawy, o której mowa? Nie sądzę.

Wynik tych debat i badań zrobił na mnie wrażenie, że niektórzy z debatujących patrzyli na młodzież okularami, które się już do dzisiejszych stosunków i ludzi zastosować nie dadzą. Inni patrzyli okiem rodziców, którzy kochają ciało, nie duszę swoich dzieci. Wreszcie inni patrzą okiem ludzi hołdujących najgrubszemu materyalizmowi, zaczem chcieliby hodować młodzież niemal tak, jak się hoduje cielęta i źrebięta w oborze.

Kongres w Norymberdze nazwał jedynem nieszczęściem naszego szkolnictwa przeciążenie młodzieży nauką, wypaczającą stosunek między nakładem pracy, a siłą produktywną, która ją ma wykonać. To przeciążenie, zdaniem kongresu norymberskiego, ma być przyczyną u młodzieży zwichnięcia systemu nerwowego, depresyi ogólnej, przedwczesnej dojrzałości seksualnej, zaniku inteligencyi i t. d. Dotąd dobrze, ale jakąż radę znalazł kongres na zło szerzące się wśród młodzieży?

Otóż jedni radzili, ażeby każde popołudnie zostawić wolne od nauki. (U nas wszystkie są wolne). Inni radzili, ażeby jeden dzień w tygodniu był wolny od nauki i aby z soboty na niedzielę nic nie zadawać, ażeby niedziela była od nauki zupełnie wolną. Ktoś inny znowu radził stworzenie klas pomocniczych, w którychby się słabi uczniowie mogli kształcić, gdyż obecne plany szkół miały rzekomo być stworzone tylko dla »arystokratycznych« umysłów, wśród uczącej się młodzieży. Jeszcze inni radzili zreformować dwie najwyższe klasy tak, aby stanowiły łagodne przejście pomiędzy nużącą dyscypliną gimnazyalną, a między wolnością akademicką, t. j. ażeby uczniowie dwóch najwyższych klas mieli do woli wybór tych przedmiotów, do których naturalny czują pociąg. Były dalej zdania, ażeby ograniczyć materyał naukowy i pamięciowy ad minimum, a niejaki pan Schwend, domagał się, ażeby w wyższych klasach zupełnie usunąć naukę religii, gdyż on tę religię uważa tylko jako jeden z licznych objawów życia kulturalnego narodów. Były nawet głosy, ażeby całą maturę znieść, bo ze stanowiska pedagogicznego nie ma ona racyi bytu, a najwięcej młodzież denerwuje. Szkoda, że ktoś nie doradzał jeszcze, aby, jak to niektóre ciała ustawodawcze czynią, uchwalając ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu bez czytania en bloc, uchwalono także wydawać świadectwa naukowe bez uczenia się, en bloc. Ale proszę szan. Panów! Czy to już wszystko, co jest potrzebnem naszej młodzieży?

A gdyby tak decydujące czynniki odrazu zgodziły się na propozycye kongresu norymberskiego i wprowadziły w życie jego rezolucye, czy nie byłoby już między młodzieżą gimnazyalną ogólnej depresyi, przedwczesnej dojrzałości seksualnej, zniechęcenia do życia, zwichnięcia systemu nerwowego i t. d.?

Nie wyciągam na razie konsekwencyj, które się cisną na język, albowiem chciałbym załatwić się „sub una conclusione“ z opinią nam bliższą, z opinią ankiety lekarskiej lwowskiej w przedmiocie hygieny.

Z góry podkreślam to, co już Najprzewielebniejszy Pasterz dyecezyi przemyskiej w swojem przemówieniu powiedział, że ankieta lwowska stwierdziła wprost przerażający stan zdrowotny naszej młodzieży. Panowie lekarze, należący do ankiety, leczyli 240 chłopców, dotkniętych chorobą płciową w jednym roku, a nadto dodali, że ta liczba jest zaledwie dziesiątą częścią ogólnej liczby takich chorych, czyli inaczej, że w samym Lwowie zapada rocznie na tę chorobę około 2400 uczniów.

Jeżeli teraz przyjmiemy, że młodzież miast prowincyonalnych dosięgła tylko w połowie stopnia wybujałości płciowej swoich

wielkomiejskich kolegów, to musimy przyznać, że ta ankieta była potrzebną i nierównie potrzebniejszą, aniżeli wszystkie narady przeciw zawleczeniu cholery, która przecie nawet w chwili bezwzględnego panowania nie zabierała tyle ofiar wśród młodzieży.

I na czemże te narady się skończyły? Dawajcież te rady, otwórzcie skarb krajowy i nie żałujcie wydatków, bo tu idzie o zdrowie młodzieży, a więc o zdrowie narodu! Zbiegajcie się dyrektorowie i katecheci zakładów naukowych i wchłaniajcie ożywcze promienie rad zbawiennych i stosujcie je w swoich zakładach!! Zwolna panowie!

Ankieta lekarska uznała za stosowne podać takie rady: Jedynym środkiem do zwalczenia wzmagającej się liczby chorych wenerycznie wśród młodzieży szkół średnich jest zamianowanie dostatecznej liczby lekarzy szkolnych, etatowych, wchodzących w skład grona nauczycielskiego. Zanim to jednak nastąpi, należy wezwać Radę szkolną, aby poruczyła pewnym lekarzom nadzór nad uczniami szkół średnich dla badania tych uczniów chorych w kierunku chorób płciowych; należy dalej wydać rozporządzenie, ażeby grona nauczycielskie kierowały wypadki wątpliwe co do chorób płciowych do fizykatu, wezwać kierowników zakładów, aby ułatwiali chorym szukanie porady w godzinach ordynacyjnych, po zakładach leczniczych, a zarazem mówić chorym wenerycznie młodzieńcom, że nie są bynajmniej winowajcami, ale nieszczęśliwymi ludźmi.

Nareszcie lekarzom policyjnym należy umożliwić zbadanie wszystkich osób, nierząd uprawiających, a więc i tych, które się od kontroli dotychczas usuwają.

I oto mamy, czegośmy tak długo i z utęsknieniem wyglądali!

Zamianować dostateczną liczbę stałych lekarzy szkolnych dla badania i leczenia wenerycznie chorych uczniów, jest jednym jedynym środkiem, jaki ankieta znalazła na powstrzymanie szerzącej się niemoralności wśród młodzieży! Tak jest, — jak do tego czasu byli profesorowie od łaciny, greki, matematyki itd., tak teraz będą profesorowie od chorób płciowych.

W szkole będą oni wykładali jak należy robić, aby uczeń przy swoich sprawkach płciowych nie zachwycił choroby. Dyrektorowie i katecheci będą znali tych uczniów, którzy w najbrutalniejszy sposób gwałcą przepisy szkoły i dekalog, ale nie będą mogli im poradzić, bo wyraźnie zastrzeżono wbrew całej nauce chrześcijańskiej, że taki chory nie jest winowajcą tylko nieszczęśliwym.

Dr. Piasecki przeczytawszy takie wnioski ankiety lwowskiej powiedział na XX. zgromadzeniu tow. nauczycieli szkół wyższych takie słowa (*czyta*):

„Nikt nie zaprzeczy, że stoimy wobec kwestyi aktualnej, a nawet palącej. Czy jednak dlatego mamy położenie uważać za rozpaczliwe i, co gorsza, chwytać się środków chyba rozpaczą dyktowanych, jak proponowany przez ankietę lwowską doraźny nadzór w kierunku chorób płciowych nad młodzieżą szkolną, na równi z rekrutami i... inną jeszcze kategoryą ludzi? Ośmielę się twierdzić, że tak daleko nam iść nie wolno, dopóki szkoła jest instytucyą wychowawczą i dopóki nie wyczerpiemy wszelkich środków, mogących pogłębić wpływ wychowawczy tak szkoły, jak społeczeństwa i tym sposobem odwieść ją od zboczeń“.

W istocie! czy mamy bezwstyd do ostatecznych granic doprowadzić, czy to, co wywoływało pąs wstydu na obliczu młodzieńca, dziś ma uzyskać prawo obywatelstwa na ławach szkolnych i zejdzie do rzędu chorób ot... tak sobie niewinnych jak zapalenie ócz, płuc, lub dur brzuszny?!

Dopóki zaś profesorowie „weneryczni“ nie będą wprowadzeni publicznie w gmachy gimnazyalne — doradza ankieta, aby pewnym lekarzom poruczyć badanie uczniów w kierunku chorób wenerycznych — ba — doradza, aby i grona nauczycielskie „kierowały wątpliwe wypadki z zakresu chorób płciowych do fizykatu“.

Rozumieć można te rady chyba w ten sposób, że grona nauczycielskie będą oglądały studencików więcej szarmanckich, których podejrzywać będą o chorobę weneryczną, a kiedy nie będą mogły jako niefachowcy orzec, czy choroba, która się usadowiła gdzie należy — jest weneryczną, wtedy będą odsyłały do fizykatu. Prawdziwie padagogiczne zajęcie czeka was, szanowni Panowie dyrektorowie i profesorowie szkół średnich!

W dodatku kierownicy zakładów będą jeszcze ułatwiać młodzieży szukanie doktorów wener., będą dopytywać o godziny w zakładach leczniczych, będą głaskać rozpustników i mówić im: to nie grzech — to tylko nieszczęście!

I takie rzeczy dziać się mają wśród młodzieży polskiej, katolickiej, której obowiązkiem sumienia jest czcić patrona św. Stanisława Kostkę i Alojzego Gonsagę. Śmiem twierdzić, że sposób wynaleziony przez an-

kietę na zwalczanie niemoralności wcale nie zmiejszy rozpusty wśród młodzieży, o co nam chodzi, ale uczyni młodzież więcej wyrafinowaną w rozpuście, choć może nieco ostrożniejszą.

Takich rad jednak, które leczą skutki rozpusty, a nie samą rozpustę, szan. panowie — świat katolicki przyjąć nie może! Co czynimy, kiedy w jakiemś miejscu wybucha zaraźliwa choroba? czy tylko sprowadzamy lekarzy, aby leczyć chorych? Nie. W pierwszym rzędzie izolujemy ognisko zarazy i jeżeli go nie możemy usunąć, nie pozwalamy nikomu ze zdrowych tam się przybliżać.

Władza stawia tam żandarmów — z najeżonymi bagnetami, aby strzedz nieszczęściem zarazy dotkniętego domu. Z tą myślą zapewne — mówił prof. dr. Krotoski na pomienionem już zebraniu nauczycieli szkół wyższych:

Konieczny jest nadzór nad młodzieżą na ulicy. Organa policyjne, które czuwają nad porządkiem i bezpieczeństwem na ulicy, nie mogą absolutnie zajmować się pedagogią. One jednak mogą i powinny wkraczać tam, gdzie nauczyciele wkraczać nie mogą, do obskurnych lokali publicznych Ażeby zapobiedz odwiedzaniu przez ucznia takich lokali, dobrą usługę oddałyby legitymacye dla uczniów, opatrzone fotografiami właścicieli. W danym razie policyant odebrałby uczniowi legitymacyę i doręczył dyrektorowi.

Nie inaczej myślał prof. Jordan, kiedy znowu w tym przedmiecie tak się wyraził:

Dziś policya nie ma władzy wobec lokalów, w których przyjmują uczniów. Dlatego powinniśmy dążyć do takiej zmiany ustaw administracyjnych, któraby tę władzę policyi dawała.

Dlaczegoż panowie od ankiety lwowskiej wnioskując logicznie, zdrowo i po chrześcijańsku, nie powiedzieli także, że przedewszystkiem raz na zawsze należy zamknąć domy rozpusty przed młodzieżą, że trzeba postawić policyę, żandarmów i kogo się uważa jeszcze za odpowiedniejszego do pomienionego celu — przed domami nierządu, aby młodych samobójców brali w opiekę!

Niestety dekalog i św. Ewangielia nie znalazły u nich łaski. Nareszcie, aby już używanie seksualne uczynić dla młodzieży nieszkodliwe, radzi w końcu ankieta, żeby policya rozciągnęła swoją czujność nie tylko nad osobami, które są znane ze swego zawodu, ale i nad temi które tylko ubocznie uprawiają to »niewinne« ale czasem »nieszczęśliwe« pole. — Zapewne to już tajemnicą ankiety zostanie, jak policya ma spełnić jej polecenie.

Szanowni Panowie! żądamy, by katecheci byli wychowawcami młodzieży, kierownikami doradcami, aby wychowywali młodzież na dobrych chrześcian i dobrych obywateli, kraju lecz czy to jest możliwe, jeżeli już nie poufnie i w skrytości, aby niewinnych uczniów nie zgorszyć, ale całkiem jawnie i urzędowo rozprawiać będziemy z zakażonymi uczniami o ich chorobie, jeżeli zakażoną młodzież dyrektorowie, profesorowie a może wreszcie i XX. katecheci będą wodzić po zakładach leczniczych, głaskać rozpustnych i upewniać ich, że najgrubszy występek przeciw VI. przekazaniu nie jest winą, grzechem, ale może się tylko niekiedy stać nieszczęściem?

Przyczyna rozszerzania się chorób, o których mowa, nie leży w braku profesorów etatowych do takiego przedmiotu. Dawniej nie było tych profesorów, a jednakowoż wypadki syfilitycznych chorób wśród młodzierzy należały do bardzo rzadkich wyjątków. Nie leży też w braku policyjnego nadzoru nad prostytutkami i innemi osobami, które zabierają się do tego »niewinnego« stanu, ale w czem innem, — w wadliwym wychowaniu domowem i szkolnem.

Profesor Kalina - (może ten znajdzie większą łaskę u p. Stapińskiego) słusznie powiedział na cytowanem wyżej zebraniu. (*czyta*):

„Jednostka, całe pokolenie młode, żyje tem życiem, na które się składa jego środowisko, żywi się tym pokarmem moralnym, którego mu dostarcza rodzina, szkoła, Kościół i całe państwo. Jeżeli nie ma zdrowia w rodzinie, nie może być ono w członku tej rodziny, jeżeli społeczeństwo choruje, jakże może być inaczej w najmłodszej jego latorośli!? Rodzice, dla których ideałem szczęścia dla ich dziecka jest karyera i stanowisko społeczne, widzą w nauce tylko środek do ich wymarzonego celu, który tem będzie lepszy, im mniej trudności stawiać będzie ich marzeniu.

A teraz na odpowiedzialność Prof. Kaliny odczytam dalsze jego słowa:

A jakże może chować się młode pokolenie w narodzie, w którym zaginęły cnoty przodków, w którym zamiast męstwa i odwagi publicznej panuje warcholstwo i pochlebstwo, zamiast ofiary i poświęcenia — ambicya i prywata, w którym etyka publiczna i opinia zależne są od tego, komu służyć jest ich przeznaczeniem. Zaprowadźmy

przedewszystkiem hygienę w życiu naszem publicznem i społecznem, a zdrowie wróci do młodego pokolenia."

Niestety, daleko do tego! Znam z imienia i nazwiska mieszczańskie bogate rodziny, które wprowadzają świadomie do domu osoby młode do... usług synom rodziny — 15 do 16-letnim studencikom. Niektóre z nich tak gorliwie pełnią swe obowiązki, iż w pewnym wypadku studencik w 17 roku życia dostał rozmiękczenia mózgu i z nożem rzucał się na własnego ojca! Czy nie prawdę powiedział dr. Piasecki: „Po cichu, w imię jakiejś pseudo-hygieny, czerpanej chyba z tajnych „poradników", stosunki płciowe młodzieży uważa się aż nazbyt często za złe konieczne, ba nawet bodaj czy złe wogóle".

(*JE. p. Marszałek hr. St. Badeni obejmuje przewodnictwo*).

No, filozofowie dzisiejsi mówią wiele rzeczy, które wobec Boga i sumienia chrześciańskiego utrzymać się nie mogą. Ci, co mają ochotę bawić się w badania filozoficzne, niech sobie wybiorą wedle swego gustu, czy za Vogtem, Moleschottem, Bücknerem i innymi, twierdzić, że dusza jest mózgiem, ganglią mózgową, mleczem pacierzowym, wydzieliną mózgu, jego fosforyscencyą, lub ruchem elektryki w mózgowych włóknach, czy za Newtonem, Kepplerem, Kopernikiem, Biot'em, Ampere'm i tysiącem innych myślicieli, wielbić Boga, Stwórcę wszechrzeczy, w Jego stworzeniu.

To jest rzeczą pracy umysłowej ludzi dojrzałych, jest to rzeczą ich wychowania i życia — a powiedzmy, także dziełem łaski Bożej. My młodzież niedojrzałą na flukta mniemań, tez i hipotez filozofów i pseudo-filozofów żadną miarą puszczać nie możemy.

Panowie! co ćwierć wieku systemy filozoficzne się zmieniają, powstają nowe, by ustąpić starszym, które przecież miały bardzo wybitnych i gorących wielbicieli. Czy zatem każemy młodzieży pójść za niemi i dopuścić, aby zmieniała wierzenia, jak się znoszoną bieliznę zmienia? Czy każemy np. wyznawać młodzieży twierdzenie dzisiejszego filozofa polskiego: „Ελευτεροι λαων σωτηρες" — nie Chrystus zbawia narody, lecz członkowie zbzikowanej Eleuteryi!

Nie myślę, by to było wskazane. Wychowujmy zatem młodzież w duchu chrześciańskim, w tym duchu, który wiódł ludzkość przez 20 wieków do gloryi człowieczeństwa, a któremu nie mogą odmówić najzaciętsi wrogowie nieziemskiej siły i nieziemskiej trwałości i prawdy.

Ale ten duch chrześciański wskazuje jedno źródło zepsucia, wśród starszego, czy młodszego pokolenia, na materyalizm.

Wszyscy zapewne zgodzą się na to, że w zepsuciu młodzieży gra przedewszystkiem rolę materyalizm rodziców, którzy kochają ciała dzieci, a nie ich dusze; dalej gra rolę materyalizm wychowawców — w rodzaju panów z ankiety lekarskiej, który w cieniu stawia potrzeby duszy — gra wreszcie rolę materyalizm uczniów, który z dwóch poprzednich źródeł wypływa, a przez zły przykład współuczniów, a czasem i nauczycieli, utwierdza się i wzmacnia. Kult ciała i kult osoby, to są przyczyny dzisiejszego zepsucia. Lecz myślę, że tak, jak ks. biskup dyecezyi przemyskiej przed chwilą nawoływał, powinni zarazem wszyscy powtarzać często i w głos, w pierwszym rzędzie zaś panowie dziennikarze, jaka jest przyczyna zepsucia młodzieży!

Może przecież świadomość złego obudzi sumienie rodziców, może nareszcie i społeczeństwo podniesie się i pocznie współdziałać w ochronie młodzieży naszej przed ostatecznym upadkiem moralnym, do którego wielkim zdąża krokiem.

Co czynić, czy zwątpić i założywszy ręce, mówić: „Sine mundum ire, sicut it" niech sobie świat idzie, jak mu się podoba? Nie — wierzę w szczęśliwą gwiazdę naszej młodzieży — i mam przekonanie, że gdyby zastosowano do młodzieży to, co mówi łacińskie słowo: „puero et seni debetur reverentia" — gdyby usunięto z przed oczu jej złe przykłady i łatwe sposobności do złego, młodzież wróciłaby do łożyska poczciwego życia, którem przecież polska młodzież zawsze się odznaczała.

A więc niech kierownicy i profesorowie w szkole nie uważają starszej młodzieży za ludzi dojrzałych.

Chłopiec powinien wiedzieć, że się ma uczyć i słuchać, bo kto dobrze nie nauczył się słuchać, ten dobrze rozkazywać nie potrafi. Tu trzeba stanowczości, a niekiedy i surowości, o jakiej wspomniał sprawozdawca kom. szk.

Mowa przełożonych: „niechaj będzie", „tak, tak", „nie, nie", — a co nadto jest — odezłego jest. — Tłumaczenie się i paktowanie profesorów z uczniami, osłabia tylko powagę profesorów, a psuje młodzież, zwłaszcza zaś młodzież, która zdradza usposobienie namiętne, porywcze i krnąbrne.

Druga rzecz, której potrzeba naszej młodzieży, a o której z prawdziwem namaszczeniem mówił ks. biskup przemyski, są w szkole związki religijne. Wychodzi się z zasady, że młodzież nie ma należeć do żadnych wogóle związków, — ani dobrych, ani złych. Ale koniec zasady tej jest taki, że młodzież należy do wszystkich związków zakazanych, bo ją tam ciągną ludzie, którzy się nie rachują z przepisami szkolnymi, ani dekalogiem — zaś do związków dobrych nie należy młodzież, boby ją tam mogli ciągnąć tylko ludzie sumienni, którzy jednak nie uczynią tego — boby musieli działać przeciw ustawie szkolnej.

Nie można jednak twierdzić, jakoby nasza młodzież z wiedzą władz szkolnych nie należała do żadnych wogóle związków. Młodzież należy do organizacyi samokształcenia, oświaty ludowej, śpiewackich, gimnastycznych, kółek tańczących. Tymczasem do bractw religijnych, które mają za cel kształcenie serca i wyrobienie charakteru, do takich towarzystw młodzież należeć nie może. Sądzę, że państwo, dopuszczając do działalności katolicki kościół w szkole, powinno dopuścić go ze wszystkiem, co on przynosi więc i z bractwami kościelnemi.

Młodzież rwie się do samorządu, pragnie wiecować, przemawiać, dyskutować, i nie myślę, aby dobrze było wstrzymywać w tych porywach młodości — Przeciwnie — niech przemawia, niech wiecuje — ale pod dobrym kierunkiem — niech zamienia swe uczucia ku bliźnim w czyn. — Najlepsze pole zaś ku temu celowi mieć będzie w kongregacyach maryańskich.

Niestety widzą ludzie przeszkody tam, gdzie ich nie ma wcale, mówią np., że będzie cała młodzież zmuszoną należeć do solidacyi i że ją dzielić będą na „pobożną“ i „niepobożną“.

To zdanie wypowiedział niestety kapłan kat. ks. Stojałowski.

Lecz błędne to mniemanie z natury solidacyi wypływa, że nikt i nigdy do wstąpienia w grono sodalisów zmuszać nie może już choćby z tego powodu, że moderatorzy solidacyi bardzo pilnie baczyć muszą, aby zły element nie wkradł się wśród nich.

Zasadą sadalicyi jest: „Drobni liczbą, ale silni duchem“.

Zdaje mi się, że ta okoliczność powinna uspokoić wszystkich, którzy boją się solidacyi, zachęcić ich do głosowania za przypuszczeniem sodalicyi do szkoły. Inni boją się nadużyć ze strony katechetów

Próżna obawa! — solidacye jako bractwa relig. należą przecież pod nadzór XX. proboszczów, a przez to pod nadzór XX. biskupów

Sądzę, że tak pilnie hodowane i strzeżone drzewo nie wyda złych lub cierpkich owoców. W tym roku maryańskim powinni panowie mieć odwagę wypowiedzieć: niech młodzież zwiąże się w solidacye maryańskie.

Tak wielu z szanownych Panów, którzy tu zasiadają, za przykładem swoich sławnych ojców zaciągnęli się pod znaki królowej niebieskiej Matki Bożej — i stanęli w szeregach sodalisów!

Dopuście zatem szan. panowie młodzież waszą, by korzystała z tych łask, które jako potrzebne i korzystne dla waszych dusz uznaliście.

Jeżeli jak powiedział ks. biskup — minister pruski solidacyj nie obawia się, to my katolicy, Polacy, jej się nie obawiajmy.

Uwaga dalsza jest taka. Przy zakładaniu coraz liczniejszych zakładów naukowych okazał się brak sił kwalifikowanych. Czegóż więc ima się Rada szkolna krajowa? Otóż posyła na nauczycieli ukończonych gimnazyalistów prawników, czniów medycyny. Zdaniem mojem jest to niebezpieczne igranie z wychowaniem młodzieży. Jeżeli do wiejskich szkółek idzie młody nauczyciel, to może on nie wiele dzieci nauczy, ale przynajmniej nie zepsuje młodzieży bo ona w ogóle nie jest zdolną do zepsucia.

Jeżeli zaś taki młody człowiek, zwłaszcza z zaprószoną głową modnemi teoryami idzie między porastającą młodzież w gimnazyach, ile złego może on zdziałać! Taki profesor nie boi się odpowiedzialności, bo skoro będzie gruntownie skompromitowany, pójdzie sobie precz — ale złe, jako posiane ziarno brzydkiego chwastu wydawać będzie stokrotne owoce.

Prostym postulatem sprawiedliwości i roztropności jest nie puszczać akademików, zwłaszcza niefilozofów na posady nauczycielskie. Jest to nawet demoralizacyą akademickiej młodzieży, która podejmuje się zadania do jakiego czasem nie dorosła. — Znam, taki wypadek, że wyznaczono akademikowi nauczanie języka niemieckiego w klasie III. który dwóch zdań po niemiecku nie umiał powiedzieć.

Jeżeliśmy zaś powiedzieli, że systemy filozoficzne nie mogą kierować wychowaniem publicznem, to należy zastosować ową regułę przedewszystkiem do nauk socyalnej demokracyi — z całą usilnością młodzież na-

szą ochronić przed jej teoryami nie dość jeszcze ustalonemi.

Pod tym względem niezawsze dobrze się dzieje. Suplent pewien przyznaje się do zasad socyalistycznych, i to mu wolno, pan sudlent jednak działał bardzo jaskrawo w duchu socyalistycznym i co się dzieje?

Rada szkolna przenosi go na inną posadę, na której jednak otrzymuje on nominacyę na stałego nauczyciela i to za plecyma Rady szkolnej krajowej.

Nie czynię tu rewelacyi, kiedy powiem, że osobliwie uczniowie wyznania mojżesowego szerzą w szkole między współuczniami nauki socyalistyczne.

To, co w tej mierze zeszłego roku powiedziałem, obecnie po zebraniu smutnych a bardzo licznych przykładów w tym roku — muszę w zupełności podtrzymać.

P. Fruchtmann rzucił się wprawdzie wtedy na mnie z całą zajadłością; żem miał odwagę uczynić bardzo zresztą niewinny wniosek w tej kwestyi, nie mógł mnie jednak przekonać, ani nawet zachwiać w mojem przekonaniu, bo żadnego rzeczowego dowodu na osłabienie twierdzenia konferencyi dyrektorów galicyjskich nie złożył.

Socyalizm szerzony przez żydowskich uczniów w szkole nie liczy się już dawno z nauką chrześcijańską.

„Wampirem nienawiści . . . . . .
. . . . . .
o rozpościera puste“.

Nie zagłębiałem się w misterye prywatnego życia socyalistów, dlatego nie wiem, ile prawdy mieszczą te słowa poety, ale to wiem, że uczniowie gimnazyum bawiący się w socyalistów, w filozofów, polityków, zwyczajnie grubo szwankują na punkcie moralności.

Inne rzeczy, które chciałem dziś podnieść, powiedział już ks. Biskup przemyski, o tyle więc moją mowę skrócił.

Szanowni Panowie! Niech życie chrześcijańskie stanie się życiem naszej młodzieży szkolnej, a wtedy będziemy mogli być spokojni o przyszłość tej młodziczy i całego narodu!

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma poseł Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoka Izbo!

Dostojny Arcypasrerz dyecezyi przemyskiej nakreślił bardzo smutny obraz moralności młodzieży szkolnej, a raczej obraz jej niemoralności, niestety obraz prawdziwy; niemoralność jest i to tem większa im większe miasto, w którem znajduje się dane gimnazyum. My dyrektorowie i nauczyciele szkół średnich z pewnością nie zamykamy oczu na to, co się dzieje i czujemy, że źle się dzieje.

Zważyć jednakowoż należy, moi Panowie, że nietylko szkoła wychowuje młodzieńca, wychowuje go bowiem dom, społeczeństwo, wychowuje go książka, gazeta, rycina, a nawet karta pocztowa.

Jeżeli społeczeństwo będzie zdrowe i zdrowa atmosfera, w której uczeń się obraca, to i zdrową będzie ta młodzież.

Oczy zamykać na to wszystko, co się dzieje, ręce założyć i nic nie robić, byłoby oczywiście rzeczą najgorszą.

Jednakowoż szkoła sama, niepoparta przez społeczeństwo, przez dziennikarstwo i inne czynniki niewiele dokaże.

Dlatego, gdyby odpowiedzialność za to wszystko miała spadać tylko na szkołę, byłoby to ciężką szkole wyrządzoną krzywdą.

Ks. biskup Pelczar zwrócił się z apelem do nas dyrektorów, abyśmy popierali katechetów w ich dążnościach ku umoralnieniu młodzieży. Byłoby bardzo źle, gdyby tego poparcia gdziekolwiek katechetom brakło, tylkobym sobie pozwolił wyrazić życzenie, żeby posady katechetów otrzymywali zawsze jak najświatlejsi kapłani, ludzie jak najtaktowniejsi.

(*Głosy*: *„Brawo, bardzo dobrze!“*)

Bo proszę Panów, zbytnia gorliwość a źle stosowana może nieraz przynieść szkodę bardzo wielką. (*Głos: „Bardzo słusznie!“*)

Również nie byłbym tego zdania, żeby młodzież karami zmuszać do ćwiczeń pobożnych.

Sądzę, że perswazya w tym ze strony katechety przekonanie i argument, ojcowska rozmowa powinny być daleko skuteczniejsze, niż obawa przed karą. (*Głos*: *„Tak jest!«*)

I myli się ks. Wilczkiewicz, jeśli chce, żeby: „tak — tak, nie — nie“ miała być mowa dyrektora lub profesora do młodzieńca dorosłego. Dziś proszę Panów, powag już prawie nie ma na świecie, duch krytyki wzmógł się bardzo, młodzieniec dziś żąda wytłómaczenia, dlaczego ma słuchać, młodzieniec musi nabrać przekonania, że wszystkie polecenia dyrektora, profesora zmie-

rzają do jego dobra, dziś ślepego posłuszeństwa nie można już w młodzież wpoić!

(*Brawa i głosy: Bardzo dobrze!*).

Byłoby źle, gdyby profesorowie — jakto twierdził ks. biskup Pelczar — że czasem się dzieje, przykładem swoim psuli młodzież.

Jeśli tak się gdzieś stało, to były to zapewne tylko sporadyczne wypadki. W takich razach należałoby nie szczędzić surowości. Ogół jednak nauczycieli nie daje z pewnością nawet cienia zgorszenia dla młodzieży.

Złe książki są z pewnością często źródłem zepsucia u młodzieży.

Mogę jednak uspokoić Jego Biskupią Mość, że szkoła pilnie czuwa nad tem, aby z naszych rąk do rąk młodzieży nie poszła zła książka. Niestety poza biblioteką szkolną istnieje dziś możność dostania bez trudności książek bardzo rozmaitej treści, za to jednakże szkoła odpowiadać nie może.

A teraz przejdźmy do sprawozdania komisyi szkolnej.

Jest w niem kilka ustępów, które wymagają dokładniejszego omówienia.

Frekwencya naszych szkół średnich, szczególnie gimnazyów, wzrasta nieustannie. Przyrost roczny wystarczyłby już do zapełnienia 4 nowych zakładów, nie mówiąc już o tem, że gdyby przepełnionym zakładom trochę ulżyć, znowuby wystarczyły na zapełnienie kilku nowych zakładów.

Żądamy nowych szkół i te szkoły powoli powstają, ale powstają nie zawsze tam, gdzie ich najbardziej potrzeba, lecz tam, gdzie gmina oświadczy gotowośy do największej ofiarności. I tu powstają formalne targi, licytacya „kto da więcej“.

I gminy, które ledwie dyszą pod rozmaitymi ciężarami, obciążają się jeszcze bardzo znacznemi prestacyami na rzecz szkół średnich, pomimo że do tych ciężarów nie są obowiązane.

Ten nadmierny wzrost frekwencyi, budzi u wielu poważne obawy. Mała bowiem tylko liczba uczniów garnie się do szkół średnich, a potem na uniwersytet dla samej nauki; przeważna część szuka w nauce kawałka chleba. U nas nie tak się dzieje, jak w bogatej Anglii, gdzie młody człowiek poświęca się naukom przyrodniczym, filozofii lub prawu, aby potem w zacisznym dworze wiejskim uprawiać te nauki, dla samej nauki.

My jesteśmy na to za biedni.

Ponieważ zaś ilość posad jest ograniczona, więc pozostaje obawa, że z tej uczącej się młodzieży powstanie potem proletaryat inteligencyi. Ja tych obaw nie podzielam. Ci, którzy żywią te obawy, szukają zarazem lekarstwa na to zło, a tem lekarstwem ma być stworzenie nowego typu szkół: rolniczych, przemysłowych, handlowych, któreby obok wykształcenia ogólnego, dawały także wykształcenie fachowe. Szkoły te miałyby odciągnąć młodzież od gimnazyów.

Przypuśćmy na chwilę, że tak będzie. Ale w takim razie włodzież z tych szkół wychodząca, także chleba nie znajdzie! (*Głosy: Bardzo słusznie!*)

Bo nasz przemysł jest nierozwinięty, a nasz handel wymaga tylko skąpej ilości sił fachowych. W takim razie będziemy mieli dwa gatunki proletarjatu inteligencyi: jeden proleturyat, który ukończył gimnazya i jest bez chleba, a drugi, który ukończy te szkoły »nowego typu« i — będzie także bez chleba! (*Głosy: Bardzo dobrze!*)

Mojem zdaniem szkoły przemysłowe nie stworzą przemysłu, ani szkoły handlowe handlu. Rzecz ma się bowiem odwrotnie. Rozwinięty przemysł wytworzy popyt za siłami fachowemi, a więc wytworzy potrzebę założenia licznych szkół przemysłowych.

W krajach przemysłowych i handlowych nawet siły niefachowe, uczniowie z gimnazyów, znajdują zajęcie w handlu i przemyśle i chętnie się tam garną i stają w szeregi produkujących. Przykładem tego jest Królestwo Polskie, gdzie wprawdzie frekwencya w gimnazyach jest niemniejsza, frekwencya polskiej młodzieży ograniczona, ale ponieważ Polak tam do urzędów dostępu nie ma, więc pewna część poświęca się wolnym zawodom, jak adwokaturze, medycynie itp., a bardzo znaczna część gimnazyastów szuka chleba we fabrykach, bankach, w szeregach przemysłowych.

Jabym proszę Panów bardzo chętnie posłał syna swego do szkoły farbiarskiej, albo na garbarza lub tkacza fachowego, gdybym miał środki, aby mu założyć potem garbarnię lub farbiarnię, albo gdyby takie zakłady wielkie były w kraju.

Jabym bardzo był rad, gdyby dobry przykład w tym względzie wyszedł właśnie z tej strony, która najgłośniej i najczęściej woła: nie idźcie do gimnazyów, ale do przemysłu (*Brawa*) — gdyby ta część społeczeństwa, która tak woła do innych, raczyła bodaj część swych kapitałów pościągać z banków angielskich i obrócić je na zakładanie

fabryk w kraju, a następnie synów swych kształcić w kierunku fachowym, aby mogli zająć posady kierowników tych fabryk; bo wtedy i dla kraju byłby przykład zbawienny i przemysł by się rozwinął i kapitały ichby się zwiększyły.

Jeżeli chcemy pchnąć młodzież do szkół fachowych, to musimy tej młodzieży po ukończeniu tych szkół zapewnić kawałek chleba.

Od uczniów krok bliski do nauczycieli.

Sprawozdanie dotyka bardzo bolesnej rany naszego szkolnictwa t. j. zastępców nauczycieli nieegzaminowanych i zaznacza, że wiele posad nie można było obsadzić z powodu braku sił egzaminowanych. Zwyczajnie składamy winę tego na lenistwo i opieszałość tych zastępców nauczycieli. Jednakże to nie jest jedyna przyczyna. Może w pewnych wypadkach niedbalstwo jest przyczyną tego. Często młody człowiek rzuca się w wir zabaw życia wielkomiejskiego lub żyjąc w dusznej atmosferze małego miasta zapomina o przyszłości swojej.

Ale są i głębsze tego przyczyny, a najgłówniejsza wadliwy ustrój egzaminów nauczycielskich, streszczający się w słowach: „Lern und Lehr-Freiheit“. Młodemu człowiekowi wolno się uczyć czego chce, albo gdy mu się tak podoba, nie uczyć, a profesorowi wolno uczyć, co mu się żywnie podoba, mówić o jednym autorze greckim przez cały semester i dojść dopiero do lat chłopięcych jego.

W ten sposób młody człowiek nie tylko nie nabywa potrzebnych do jego fachu nauczycielskiego wiadomości, nietylko nic go nie zmusza do tego, żeby się uczył, ale wskutek tego dzieje się, że podczas gdy do innego zawodu nie można wstąpić nie złożywszy dowodu, że się posiadło teoryę, którą potem uzupełnić należy wiedzą praktyczną, gdy młody prawnik, gdy przyszły lekarz ma egzamina podzielone, a skończywszy wszechnicę wychodzi z egzaminami, to tak zwany filozof, może 4 lata w bilard grać, może zapomnieć wszystkiego, czego się w gimnazyum nauczył, a potem wstąpić do zawodu nauczycielskiego i oświadczyć dyrektowi, że jest filologiem.

I nic dziwnego, że gdy na barki młodego człowieka włoży się ciężar nauczania w szkole, poprawiania wypracowań piśmiennych, to gdyby się nawet do nauki na uniwersytecie przykładał, ma trudne zadanie złożenia egzaminu nauczycielskiego. A gdy się nadto ożeni, rodziną obarczy, natenczas rok za rokiem upływa, wzrastają potrzeby i troski, a ubywa coraz bardziej zdolności do uczenia się do egzaminu.

Cierpi na tem jednostka, cierpi także szkoła. Młody człowiek, wchodząc do szkoły, na zastępcę nauczyciela bez egzaminu nietylko nie udowodnił, że się czegoś nauczył na uniwersytecie i że nie zapomniał czego się nauczył w gimnazyum, ale nadto nie ma pojęcia o sztuce nauczania masowego.

Stąd więc eksperymentuje in anima vili niekiedy krótko, czasem przez szereg lat, dopóki błądząc nie wyrobi sobie pewnej metody.

Wszechnica nie kształci w tym kierunku, kursa praktyczne urządzone w dwóch gimnazyach krakowskich i jednem lwowskiem nie mogą zaradzić potrzebie praktycznego kształcenia nauczycieli.

Tamtego roku rzuciłem pewną myśl, obecnie ją powtarzam, że możnaby w części bodaj temu zaradzić, a to co jest rzecz ważna — bez wszelkich kosztów. Jak wiadomo ludowe szkoły mają metodę wyrobioną przez długi szereg lat, może czasem przesadną w szczegółach, ale w każdym razie posiadają metodę dobrą w zasadzie.

Czyby to nie było dobrze, aby młodzi kandydaci nauczycielscy na 3. i 4. roku uczęszczali na lekcye do szkół ludowych i tam się przypatrywali, jak się w ogólności nauki udziela. Szkół mamy poddostatkiem we Lwowie i w Krakowie a w nich dużo wytrawnych nauczycieli ludowych, od których dużo w zakresie sztuki nauczania skorzystać można.

Może wtedy nie byłoby rażącego skoku od aż do przesady metodycznej nauki w szkole ludowej, a brakiem metody w najniższych klasach szkoły średniej.

Dzieje się często w skutek tego, że mały chłopak, który w ludowej szkole szedł dobrze i rokował dobre nadzieje nagle dostaje się w ręce 4 lub 5 młodych nauczycieli niemających doświadczenia, nieumiejących uczyć — poczyna uczyć się źle.

Czasem zaniedbanie się jest winą dziecka, ale często zły postęp jego w naukach wynika z braku dobrej metody.

Ja sobie oczywiście tem, co mówię poklasku młodych kolegów nie zjednam, ale mam obowiązek, jako ten, który przez szereg lat w szkole średniej pracuje, jasno powiedzieć. Jeżeli mowa o suplentach, to nie można pominąć jednej ważnej okoliczności.

Suplentów przenosi się zbyt często a czasem bez ważnych powodów. Jest to najpierw jedną z przyczyn, że suplent nie może prędko składać egzaminu, bo wchodzi co roku w nowe warunki życia — a dalej szkodą

dla szkół, bo młodzież, która przyzwyczaiła się do nauczyciela często bardzo tęgiego, dostaje się coraz w inne ręce.

A jeszcze sprawa suplencka, a sprawa bardzo boleśna. W Galicyi mamy 40 kilku t. zw. starych suplentów.

Ludzie ci, którzy strawili 20 albo więcej lat na służbie szkolnej i zdrowie w niej zrujnowali, nie mają według przepisów ustawy zapewnionego na starość bytu, grozi im poprostu na starość kij żebraczy. Ustawa nie zapewnia tym ludziom nic zgoła. Dyurnista, który dyurnuje dobrze przez kilka lat, zostaje stabilizowany i dostaje ładny tytuł pomocnika kancelaryjnego, a taki stary suplent jest prawie dziennym wyrobnikiem, od godzin płatnym, bez żadnych praw. Wprawdzie można powiedzieć, że to ich wina, gdyż zaniedbali egzaminu, to prawda, ale za to są już srogo ukarani, bo najpierw stracili kilkanaście tysięcy reńskich w poborach i niezależność przez szereg lat, bo rzucano nimi, jak piłką. Jeżeli rząd korzystał z ich usług przez tyle lat, to widocznie ich potrzebował, bo gdyby był miał lepsze siły, to byłby ich nie trzymał. Więc nie godzi się powiedzieć potem: „Idź na starość pod kościół. A jest to mała dla nich pociecha, że Rada szkolna wyjednywa im przy odejściu małą emeryturę, bo łaska pańska na bystrym koniu jedzie. Należałoby los tych ludzi koniecznie zabezpieczyć.

Karność uczniów była także przedmiotem przemówienia jednego z mówców. Karność jest mała. Ale słowo karność pochodzi »od kara«, a gdzie są tylko nagrody, a nie ma kar, to nie ma mowy o karności. Bo weźmy rzecz całkiem racyonalnie. Kary żaden uczeń gimnazyalny w klasach wyższych ponieść nie może, bo jej nie ma. Jeżeli nie płaci szkolnej opłaty, to można ojca ukarać, odjąwszy mu uwolnienie od opłaty czesnego, a jeżeli zbroi coś bardzo wielkiego, można go wykluczyć. Ale wykluczenie jest już środkiem ostatecznym.

Jedyną karą jest zamknięcie ucznia na 2 lub 3 godziny w klasie na to, by palił papierosy, gdyż siedzenie kilkugodzinne dla młodego człowieka w ciepłej klasie nie jest przecież żadną karą. A nadto dyrektor nie ma prawa wraz z gronem nauczycieli wykluczyć ucznia z zakładu jednego, nawet w razie niekarności jego, chociażby dla przykładu.

Dam przykład. Przyjeżdża do miasta operetka i daje bardzo tłuste kawałeczki. Dyrektor zakazuje młodzieży uczęszczać na niektóre przedstawienia. Otóż uczeń tak sobie myśli. Albo mnie nie złapią, to sobie użyję, a jak mnie złapią, no to do kozy pójdę.

To jest cena zbyt mała, za takie przysmaczki. Gdyby uczeń wiedział, że zostanie za to wykluczony ze szkoły przez konferencyę, to byłoby to dla niego grozą i postrachem.

Tymczasem zwołuje się konferencyę, pisze się protokoły, te idą do Rady szkolnej i dopiero za 3—4 tygodnie, kiedy uczeń już zapomniał, za co ma być karany, wyklucza go się ze szkoły, a wtedy wydaje mu się to już krzywdą.

Agitacye między młodzieżą niestety nie ustają. Ja stwierdzam, że między młodzieżą polskiej i ruskiej narodowości harmonia byłaby jak najlepsza, gdyby nie podszepty z zewnątrz, które tę harmonię psują i ranę, co się chce zabliźnić nieustannie jątrzą. Prócz agitacyi narodowościowych dotychczasowych wciska się syonizm do szkoły i to w sposób wprost groźny. Żydowska młodzież coraz bardziej czuje się czemś odrębnem od narodowości krajowych i znów tylko dzięki podszeptom zewnętrznym.

Mojem zdaniem rzecz ta jest tak ważna, że trzeba temu tamę położyć, aby nie rozbijać na atomy naszego społeczeństwa i tak słabego, abyśmy my Polacy nie pozbawiali się tych, którzy się tak często do naszej narodowości dotychczas przyznawli. W tym kierunku należy jak największą baczność rozciągnąć.

Przystępuję teraz do wychowania fizycznego. Lekarze szkolni to rzecz u nas stara. W tym kierunku szkoły polskie wyprzedziły poniekąd znacznie szkoły nasze teraźniejsze. Wszak już ongi w Krzemieńcu był lekarz szkolny.

My tę kwestyę chcemy teraz tanim kosztem załatwić i upiec przy jednym ogniu 2 pieczenie — mianowicie mianujemy lekarzy nauczycielami gimnastyki.

Proszę wystawić sobie doktora medycyny, który przez 24 godzin na tydzień ma rozmaite figlarne ruchy rękami i nogami wyprawiać.

Czy może on to długo z zadowoleniem robić. Obrzydnie mu to za 2—3 lata.

Entuzyastów takich, którzyby to robili z przyjemnością jest bardzo mało.

Ten człowiek ma 10-tą rangę, czuje się piątem kołem u wozu w gronie nauczycielskiem, gimnastykiem nie jest gorliwym, bo być nie może, lekarzem szkolnym nie jest, bo mu za to nie płacą, a powtóre nie ma na to czasu.

Mojem zdaniem gimnastyka powinna spoczywać w ręku fachowych nauczycieli gi-

mnastyki, którzy się będą czuli szczęśliwymi mając dziesiątą rangę, zapewnienie emerytury i t. d.

Lekarz szkolny to rzecz otrębna. Jeżeli nie ma na to funduszów, aby przy szkołach byli odrębni lekarze szkolni, to przecież w każdem mieście znajdzie się światły lekarz, który za skromnem wynagrodzeniem obejmie tę funkcyę i będzie ją spełniał jak należy.

Lekarz ten szkolny będzie miał nie tylko zadanie patrzeć na to, czy są spluwaczki hygieniczne i czy nie ma kurzu, ale będzie też miał zadanie, którego tak się boi ks. Wilczkiewicz.

Nam nie wolno jak struś chować głowy pod skrzydło i powiedzieć: uczmy tylko moralności i religii, a syfilis niech idzie swoją drogą.

Jest bardzo pożądanem, aby religia i moralność wstrzymywały młodzieńca od rozpusty, ale skoro nieszczęście się wydarzy, jest też obowiązkiem poniekąd nawet szkoły, aby ten jad, który w młodzieńcu tkwi, nie przeszedł na jego następne pokolenia, na jego wnuki i prawnuki.

Chłopiec młody z fałszywego wstydu niekiedy całkiem się nie leczy i to co z początku dałoby się łatwo usunąć bez złych następstw, kiedyś odbije się na jego prawnukach.

Otóż światły lekarz szkolny, mający zaufanie młodzieży, mógłby radą i czynem pomódz.

Gdy ojciec powie chłopcu: chłopcze strzeż się, to on sobie może myśli, tyś ojcze także będąc młodym, był może takim, ale gdy lekarz rozumny to powie, to może mieć o wiele większy posłuch, niż ojciec i profesor. Może od złego uchronić, a gdy skutki zgubne z tego się pokażą, je zmniejszyć.

A teraz kilka słów odpowiedzi p. Oleśnickiemu. W jego mowie było wiele cennych uwag, na które się całem sercem godzę, ale nie na wszystkie.

Utyskiwanie, że niemiecki język nie wydaje dobrych wyników, jest w tej Wys. Izbie bardzo dawne. Ja, jako praktyk, niestety muszę stwierdzić, że do tego celu, do któregobyśmy chcieli doprowadzić naszą młodzież, dojść będzie bardzo trudno. Ażeby językiem nowoczesnym władać, trzeba nim mówić. Stwierdzam, że uczeń, pytany w kursie 10 razy po 10 minut, będzie mówił rocznie 200 minut, a za 8 lat 1600 minut, a za taki czas językiem nowoczesnym biegle władać nikt się nie nauczy. Można dojść do tego, że będzie jako tako po niemiecku pisał, że zrozumie niemiecką książkę, albo wykład i jeśli pójdzie na niemiecką wszechnicę, da sobie radę. Do tego dojść można Do tego jednak dojść można, jeśli się będzie uczyło języka, a nie literatury, języka, a nie rzeczy. Żądanie, aby uczeń nasz umiał ten język w zakresie kolejnictwa, hutnictwa, handlu, przemysłu i Bóg wie czego jeszcze, jest rzeczą niemożliwą. Niech on zna język niemiecki w potocznej mowie, jako narzędzie, które mu otwiera przystęp do niemieckiej literatury, ewentualnie do urzędów centralnej władzy. Tu potrzebaby metodę zmienić. U nas czasem dzieje się tak, że gdy chodzi o to, czy język grecki ma być uczony, czy nie, to się woła samych filologów. Jest to tak samo, jak gdyby się pytano Orleanów i Burbonów, co jest lepsze, czy królestwo z Bożej łaski, czy republika.

Oczywiście, jeżeli są sami fachowcy, to oni są tak zacietrzewieni w swoim fachu, że zawsze przeholują. Do ankiet takich, prócz ścisłych fachowców, należałoby wezwać i innych dyrektorów i profesorów, bo ci mogliby podać niejedną cenną uwagę. To nie stało się przy ostatniej ankiecie, zwołanej w sprawie języka niemieckiego.

Ankieta ta ulepszyła trochę rzecz, ale sądzę, że jest jeszcze dużo do naprawienia, aby był lepszy rezultat.

Na środek, proponowany przez p. Oleśnickiego, aby wprowadzić naukę pewnych przedmiotów po niemiecku, zgodzić się nie mogę, bo język wykładowy jest zdobyczą cenną dla nas, a mogłoby się zdarzyć, że gdybyśmy sami uszczuplali tę zdobycz i zaczęli uczyć naprzód jednego przedmiotu po niemiecku, a potem, gdyby się pokazało, że to nie wystarcza i drugiego i trzeciego, to wreszcie mogłoby przyjść do tego, żeby było znowu alles deutsch.

Dalej p. Oleśnicki utyskiwał słusznie, że umieszczenie szkół jest bardzo liche.

Nie wiem, czy się nie mylę, ale odczułem to tak, jakby myślał o ruskich tylko szkołach. Otóż na pocieszenie p. Oleśnickiego powiem, że tak samo ma się rzecz i z polskiemi szkołami.

Narzekał dalej, że na suplentów bierze się do szkół ruskich medyków i prawników niedokończonych. Upewniam kolegę Oleśnickiego, że te cenne siły nauczycielskie mają także i polskie szkoły. Pod tym względem panuje zupełne równouprawnienie.

Co do godzin języka ruskiego, to zgadzam się na to, żeby język ruski tam, gdzie

jest obowiązkowym, t. j. w ruskich gimnazyach, był uczony w 3 godzinach tygodniowo, tak jest w istocie. Jednak tam, gdzie jest nadobowiązkowym, tam po prostu na trzy godziny miejsca nie ma Trudno dać trzy godziny, gdy te dwie godziny trudno w planie pomieścić.

P. Oleśnicki sądzi, że to jest po prostu poniewieraniem języka ruskiego, że nota z tego języka tylko in plus wpływa, a nie in minus.

Pod pewnym względem ma racyę, bo tylko przymus lub groza złej klasy często zmusza chłopca do nauki. Ale tu chodzi o coś innego, chodzi o to, aby Polaków zachęcić do języka ruskiego, a Rusinów nie odstraszyć, bo ręczę p. Oleśnickiemu, niech będzie klasa ta decydującą, a żaden Polak na język ruski się nie zapisze, a wielu miększych Rusinów z obawy przed dwóiką, ponieważ to przedmiot nadobowiązkowy, także się nie zapisze. Sądzę zatem, że ten punkt wyjścia jest jedynie możliwy.

Jeżeli podręczników ruskich jest brak, to nie można za to winić władzy. Nie mam żadnego prawa do tego, żebym tu jako obrońca władzy występował, tylko wyjaśniam. Podręczniki polskie powstają drogą prywatnej inicyatywy, jeżeli więc brak jest ruskich podręczników, to juści wina w pierwszym rzbdzie cięży na profesorach ruskich, że się o to nie starają. Jako autor mogę poświadczyć, że jest to nawet dobry interes pieniężny. Niechno tylko ruski autor wyda taki podręcznik i uzyska aprobatę, to czy on sam, czy nakładca na tem nie stracą z pewnością.

Na inne rzeczy poruszone przez p. Oleśnickiego odpowiem przy jego rezolucyach.

Na tem kończę, nie chcąc już nużyć Wys. Izby, kończę uwagi moje zapewnieniem, że ja i moi koledzy z pewnością dbamy o to, aby było jak najlepiej, że wszystkie uwagi które tu padają w Wysokiej Izbie, są dla nas cenną wskazówką, którą w miarę możności będziemy stosowali.

Marszałek. Głos ma p. Schätzel.

P. Schätzel. Wysoka Izbo!

Nie jestem pedagogiem i nie myślę w tych kilku słowach, które tu chcę wypowiedzieć poddawać krytyce system ogólny naukowy w naszych szkołach średnich.

Nie mogę się jednak powstrzymać od zrobienia uwagi, że wychowanie naszej młodzieży w szkołach średnich jest więcej jednostronne, więcej formalne. Główną intencyą naszych zakładów naukowych jest ta myśl, aby w te umysły młodociane wprowadzić pewną dozę przepisanych wiadomości, a w jaki sposób te wiadomości będą strawione, jaki to wpływ wywrze na tę młodzież, jak ona wobec tego przesilenia naukowego wyjdzie fizycznie, nad tem dobrze, nad tem przeważnie nasze szkolnictwo się nie zastanawia.

Dowodem tego najlepszym jest sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o ile się rozchodzi i o ile dotyczy fizycznego rozwoju młodzieży i opieki nad tym rozwojem.

Czytamy tu w sprawozdaniu, że celem fizycznego rozwoju młodzieży zaprowadzono przymusowo gimnastykę w dziesięciu zakładach, że wreszcie wprowadzono gry i zabywy tam, gdzie stosunki na to pozwalały.

Trudno oprzeć się przekonaniu, że tego rodzaju zarządzenia są wprost niedostateczne, że są tylko formalnem spełnieniem różnych reskryptów ministeryalnych, że jednak nie dotykają sprawy w sposób tak poważny, jak na to zasługuje. Wszak mamy szkół średnich 41 — cóż wobec tej cyfry znaczy zaprowadzenie nauki gimnastyki w kilku zakładach średnich?

Jest wprawdzie zarządzenie, że gry i zabawy mają się odbywać na wolnem powietrzu, lecz równocześnie jest ono ograniczone uwagą: „o ile to w warunkach miejscowych okaże się możliwem“.

To więc są tylko paliatywa, to nie jest zabranie się do rzeczy na seryo, a przecież powinniśmy zachować równowagę pomiędzy umysłowem, a fizycznem wychowaniem młodzieży. Chłopiec w szkole średniej przechodzi okres rozwoju fizycznego, który mu daje podstawę i siły na całe dalsze życie; szkole nie wolno o tem zapominać, co temu chłopcu winna, nie wolno jej przeoczyć, że znaczną część sił tego chłopca absorbuje ona sama, gdy go trzyma w ciasnych i niedość odświeżanych salach szkolnych. Obowiązkiem szkoły jest wyrównać to zło, które nauka sama siłą faktów za sobą pociąga.

Cóż nam chociażby z najlepszej szkoły, jeśli z niej wychodzi młodzież fizycznie złamana i zupełnie wyczerpana? Słusznie podnosi się od szeregu lat postulat, ażeby w odpowiedniej mierze czuwać też nad hygieną młodzieży; słusznie podnoszą się zażalenia, że nie wprowadzono jeszcze lekarzy jako opiekunów hygieny w każdym zakładzie, bo jak może nadzór nad zdrowiem młodzieży być wykonywany należycie, skoro ci, którzy się młodzieżą opiekują, sami o hygienie wyobrażenia nie mają? A wszak młodzież potrzebuje opieki na każdym kroku, i w szkole i poza

szkołą, co bardzo trafnie podniósł już p. Tomaszewski.

Czytam w sprawozdaniu, że Rada szkolna kraj wydała świeżo okólnik do zarządów szkół średnich, ażeby przestrzegano zarządzeń, zmierzających do wytępienia zarazków chorób gruźliczych w szkołach.

W jaki sposób ma to być wykonywane? Oto, że każdy zakład otrzyma pewną ilość broszur. To mogłoby mieć pewien skutek dodatni, gdyby ktoś czuwał nad wykonaniem przepisów i rad w tych broszurach zawartych, a spełnić to mogą tylko lekarze, którzy mogliby w sposób trwały, ciągły i z całem poświęceniem tą sprawą się interesować.

Mamy wprowadzoną w szkołach naukę gimnastyki. Cóż ona warta, jeśli nad nią nie będzie czuwał lekarz? Wszak to jest rzecz indywidualna i wiadomo, że niejednemu gimnastyka raczej zaszkodzi, aniżeli pomoże, jeżeli będzie w sposób tylko formalny szablonowy udzielana.

Co do nauki gimnastyki wiemy ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej, że gimnastyka jest przez ludzi fachowych prowadzona w 10 zakładach, a 31 zakładów ma ją tylko dla formy, nie mając ani odpowiednich kierowników, ani odpowiednich ubikacyj, bo udziela się jej w miejscach szczupłych, pełnych kurzu i zaduchu, gdzie t. zw. ćwiczenia gimnastyczne bywają praktykowane w sposób, który raczej szkodę niż pożytek zdrowiu młodzieży przynoszą.

Wiadomo, że na naukę gimnastyki wyznaczono 2 godziny tygodniowo. Jeśli zważymy ten okres czasu, to w stosunku do ruchu, jakiego młodzież potrzebuje, jest on wprost niedostateczny. Nadto dziś już naukowo stwierdzono, że te ćwiczenia gimnastyczne — w lokalu zamkniętym są dla młodzieży bez pożytku.

(*P. Dzieduszycki Wojciech*: *Tak jest*) — i dziś dążą do tego, aby młodzieży dać więcej ruchu na wolnem powietrzu przez wprowadzenie gier.

(*P. Dzieduszycki Wojciech*: *Tak!*) — turniejów i t. p. ćwiczeń na wolnem powietrzu. Chodzi o to, ażeby młodzieży nie traktowano w sposób urzędowy, szablonowy ale żeby młodzież sama z zapałem się bawiła, odnosząc przytem i korzyść dla zdrowia fizycznego.

Słyszeliśmy dziś słuszne i rzetelne narzekania, że młodzież nauczycielom z rąk się niejako wymyka, że upada moralnie, że nie wiedzieć jaka będzie jej przyszłość.

Głosy to słuszne, ale jeśli stwierdzamy ten smutny fakt, to musimy przyznać, że znaczną część winy w tem ponosi szkoła sama.

My szukamy leku na tę chorobę w jakichś środkach policyjnych, niepomni, że w naszych własnych rękach jest ta młodzież i od nas samych zależy, aby ją przy zdrowiu utrzymać.

Myśmy powinni zrozumieć jej popędy.

Weźmy ją na tę słabą stronę, zajmijmy ją temi zabawami, a nie będziemy mieli powodu do użalania się. Sport wyrabia u młodzieży charakter, sport wyrabia samodzielność, a to wszystko stanowi bardzo poważny czynnik społeczny i naukowy.

Wprowadzenie gry footbalu, wprowadzenie innych gier, bardzo się przyczyni do podniesienia młodzieży.

U nas w Polsce sporty uprawiała młodzież bardzo chętnie, głównie palestrę, która się nawet w Niemczech przyjęła.

Nie potrzebuję Panom przedstawiać, jaką to korzyść odnosi młodzież, gdy całe grupy młodzieży, jeżeli całe liczne zastępy wchodzą ze sobą w zapasy, sporttaki nietylko przynosi zdrowie, on nadto kształci energię, poczucie solidarności i samodzielności.

Ale ta sprawa wymaga pewnych organizacyi, ta sprawa wymaga pewnego poświęcenia, ta sprawa wymaga poważnego oddania się tej myśli.

Nie jest to jednak rzecz tak trudna Wysoki Sejmie!

Wszak mamy już wzory wyrobione za granicą, wzory, które dadzą się najzupełniej do naszych stosunków dostroić. Również i kosztów wielkich to nie wymaga, chodzi tylko o zorganizowanie odpowiednich sił nauczycielskich Wielu mamy w naszych szkołach średnich nauczycieli, którzyby znakomite usługi na tem polu oddać mogli, dajmy im tylko możność poznania odpowiednich instytucyi za granicą, dajmy im choćby tylko skromne stypendya, aby się za granicą sportom młodzieży przypatrzeć mogli, a następnie u nas je zaprowadzili.

Jeśli mamy rzetelnie przystąpić do reformy wychowania fizycznego należy rozpowszechnić w społeczeństwie zasady hygieny i wychowania fizycznego. W tym celu należy dla tej nauki otworzyć katedrę na uniwersytecie. Początek w tym kierunku już zrobiono, bo jak mi wiadomo, krakowski uniwersytet ma już docenturę o wychowaniu fizycznem, należałoby to samo zastosować i na uniwersytecie lwowskim.

Rada szkolna zajmuje się wprawdzie pozornie wprowadzeniem ćwiczeu fizycznych pod gołem niebem, lecz niedostatecznie.

Ograniczono się na tem, że za pośrednictwem starostw rozesłano do gmin okólniki z wezwaniem, aby gminy zajęły się dostarczaniem placów do sportów dla młodzieży.

Ale to znowu jest tylko biurokratyczny sposób traktowania sprawy, nieprowadzący do celu.

Trudno bowiem wymagać od gmin, aby zajmywały się młodzieżą szkół średnich, trudno również wymagać, aby gmina ponosiła nowy ciężar za państwo.

Wszak nie jest to wielka rzecz nająć w gminie odpowiedni plac, lub choćby nawet kupić i dostosować go do potrzeb takich sportów.

Zresztą na to jest sposób już wypróbowany za granicą, a w szczególności w Niemczech, gdzie władze wojskowe oddają place ćwiczeń wojskowych na place zabaw młodzieży i sądzę, że i u nas dałoby się to uzyskać.

Wysoki Sejmie! Uprawianie sportu przez młodzież ma u nas pewną tradycyę. Młodzież nasza, za czasów Rzeczypospolitej chętnie oddawała się harcom, chętnie oddawała się turniejom i trzeba przyznać, że właśnie wtedy młodzież nasza odznaczała się tężyzną charakteru, była podówczas zdolną do ofiar i poświęceń. Lecz później, gdy te ćwiczenia przestały zajmować młodzież, gdy zaczęła gnuśnieć, wówczas też uległa deprowacyi. Nie dziw więc, że wobec zaniedbania fizycznego naszej młodzieży, podobne objawy i w dzisiejszych warunkach u młodzieży spotykamy.

Nauczycielstwo nasze, pomne swej odpowiedzialności wobec młodzieży, świadome doniosłości podobnej reformy, już w roku zeszłym wygotowało memoryał bardzo poważny do Rady szkolnej krajowej, w którym zwraca uwagę Rady szkolnej na potrzebę organizacyi zabaw i gier i naprowadza cały szereg doświadczeń, nabytych za granicą, tudzież sposoby, jak możnaby to wszystko u nas zaprowadzić.

Sądzę, że ten memoryał nauczycielstwa zasługuje na poważne rozpoznanie i mam nadzieję, że Rada szkolna krajowa zrobi z niego użytek.

W tej myśli wnoszę obecnie 2 rezolucye, rezolucye, które mają na celu najpierw wprowadzić i rozszerzyć naukę gimnastyki na wszystkie zakłady średnie, a następnie spowodować, aby państwo zajęło się właśnie organizacyą tych różnych sportów, organizacyą tych gier i zabaw ruchomych pod gołem niebem.

Wnioski moje opiewają (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył zaprowadzenie obowiązkowej nauki gimnastyki i ukwalifikowanych stałych nauczycieli gimnastyki w tych szkołach średnich, w których nauka gimnastyki jeszcze nie obowiązuje.

Wzywa się c. k. Rząd, aby obok gimnastyki, wprowadził we wszystkich zakładach gry i zabawy ruchowe pod gołem niebem, za obowiązkowym udziałem i pod ukwalifikowanem kierownictwem.

Pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, a raczej Rady szkolnej krajowej na jedną sprawę.

Czytamy tak w sprawozdaniu Rady szkolnej jakoteż i w całym szeregu okólników, w jaki sposób młodzież ma być hygienicznie wychowaną, rozpisywano się wiele o tem, jak chłopiec ma w sali siedzieć, jak się ma sale odświeżać podczas pauz, jak się chłopiec podczas przerwy godzin ma odświeżać na wolnem powietrzu, czytamy nawet, ile kubików powietrza ma przypaść w sali na jednego chłopca, czytamy wiele takich i tym podobnych pięknych rzeczy, lecz nikt nie zapyta, w jaki sposób te wszystkie przepisy dadzą się wykonać przy przeważnie nieodpowiednem umieszczeniu zakładów naukowych.

Nikt nie pyta np. jak to się ma wykonać w Brzeżanach, gdzie ani okna otworzyć nie można, ani nie ma możności odświeżenia sal szkolnych, gdzie młodzież podczas pauz nie ma miejsca do wyjścia i skorzystania z ruchu.

Spodziewałem się, że po tych wszystkich zażaleniach, jakie podnoszono tu od wielu lat z powodu wadliwego umieszczenia zakładu brzeżańskiego, znajdę wzmiankę w sprawozdaniu Rady szkolnej, że stan ten ulegnie rychłej poprawie. Niestety, w tem sprawozdaniu nie widzę żadnej wzmianki.

Sprawę gimnazyum brzeżańskiego do tego stopnia zapoznano, że wypadnie od przyszłego roku szkolnego czwartą część gimnazyum zamknąć, albo utrzymywać chyba pod namiotami, bo nie znajdzie się miejsce na pomieszczenie. Mimo to w sprawie tej nic się nie robi.

Jeszcze jedno słowo pod adresem Rady szkolnej krajowej.

Nasza młodzież ma tyle przerwy w nauce wskutek tego, że obserwuje święta obu obrządków, że należałoby resztę czasu, do nauki przeznaczonego, intenzywniej poświęcić nauce. Tymczasem młodzież nasza rozpo-

czyna z reguły normalną naukę nie z początkiem września, jak być powinno, lecz dopiero z końcem września. Przyczyną tego są opóźnione nominacye i przenoszenia nauczycieli, które trwają zazwyczaj do końca września. Sądzę, że byłoby wskazanem, aby te nominacye i przenoszenia sił nauczycielskich odbywały się w ciągu feryj szkolnych.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Do głosu zapisani są pp. Stapiński i Czartoryski.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt.*) Jest wniosek na zamknięcie rozprawy.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Stapiński i Czartoryski.

Wobec zamierzonego odroczenia posiedzenia, proszę p. mowcę, przemawiającego przeciw wnioskom komisyi, by zechciał jawić się punktualnie o godzinie 7. wieczorem. Posiedzenie odraczam do godziny 7. wieczorem.

Przerwa posiedzenia o godz. 2. minut 50. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 5. listopada 1904.

Po przerwie o godz. 7. minut 5. wieczorem.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie przerwane otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół średnich w roku szk. 1902/903 Na podstawie sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Przyznam się, że pierwotnie nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej dyskusyi i zapisałem się do głosu wówczas dopiero, kiedy szereg mowców był ustalony, kiedy dwóch, względnie trzech mowców pierwszych już tu w Izbie głos zabierało. Nie miałem przemawiać w tej sprawie dlatego, bo uważam ją za doniosłą, za tak ważną, iż nie należy do niej bez należytego przygotowania przystępować.

A że miałem inne sprawy na porządku dziennym, szczególnie sprawę zamknięcia rachunków propinacyi i referat p. Kozłowskiego, przypuszczałem przeto, że obejdzie się dyskusya szkolna bez mego w niej udziału. Przeczytawszy sprawozdanie komisyi szkolnej oczywiście nie mogłem być niedotkniętym wieloma ustępami tego sprawozdania i całym kierunkiem tej opinii komisyi szkolnej.

Spodziewałem się, że jednakowoż zarówno sprawozdanie komisyi szkolnej, jak i przemówienia z tej strony Izby, ze strony konserwatywnej, znajdą bez mego udziału należytą odprawę od członków tej strony Izby, klubu demokratycznego. Niestety, w rachubach tych się zawiodłem. Przemawiało wprawdzie z członków lewicy, klubu demokratycznego dwóch mowców, ale pierwszy p. Tomaszewski ograniczył się tylko do bardzo nieśmiałych odparć samego sprawozdania, a już prawie zupełnie pominął przemówienia mowców zajmujących konserwatywne w szkolnictwie stanowisko. I drugi członek klubu demokratycznego p. Schätzel ograniczył się do spraw gimnastycznych, wychodząc prawdopodobnie z tego założenia, że gimnastyką potrafi się wszystkie braki w szkolnictwie załatać. Ta więc okoliczność skłoniła mię, że wbrew pierwotnemu zamiarowi, niestety bez należytego przygotowania, przyznaję, jestem zniewolony wziąć udział w dyskusyi nad sprawozdaniem o szkołach średnich.

Przedewszystkiem jaknajbardziej stanowczo zastrzedz się muszę przeciw niezadowoleniu komisyi szkolnej, niezadowoleniu aż nazbyt widocznemu ze sprawozdania, przeciw niezadowoleniu z tego faktu, że nasze szkoły średnie z każdym rokiem coraz więcej się zapełniają, że młodzież nasza zarówno do gimnazyów jak szkół realnych gromadnie się garnie.

Musimy się zastrzedz także przeciw ust. III. rezolucyi komisyi szkolnej, która idzie w tym kierunku, żeby młodzież naszą od szkół średnich odciągnąć i do innych zawodów ją skierować. W tej części sprawozdania, w tych ustępach, w tej rezolucyi wy-

stawiła sobie konserwatywna większość tej Izby świadectwo, że jest faktycznie niechętną postępowi i oświacie, że jeżeli przy szkole ludowej jeszcze tego nie mówi, to przy szkołach średnich bez ogródek wypowiada, że jej zdaniem jest niepożądanym objawem, niezdrowym, jeżeli młodzież do szkół średnich nadmiernie się garnie. Powiadam w tem miejscu, że to należy skonstatować i stwierdzić jako dowód niezbity, iż istotnie strona konserwatywna Izby tej jest przeciwna powiększeniu zastępów ludzi średnio wykształconych.

Skąd ta troska o te posady? Czy ze strony ludu was kto o to prosił, czy w świadectwie maturycznem jest klauzula, że macie dać posadę, czy absolutoryum uniwersyteckie upoważnia do tego, czy w Izbie wogóle ktoś z was podnosił zarzut, że ktoś nie znalazł posady ukończywszy szkołę średnią? Troska ta z Waszej inicyatywy wypływa i ją dla siebie zostawić musicie, bo my jej nie tylko nie podzielamy, ale przeciw niej protestujemy!

(*P. Bojko*: *Tak jest!*).

Jeżeli sami Panowie wyznajecie to przekonanie, bo takie jest widoczne ze sprawozdania komisyi szkolnej, że na to kończy się szkoły średnie i wyższe, by uzyskać posadę urzędową, to to przekonanie schowajcie dla siebie, a nie podsuwajcie go społeczeństwu, bo ono tych pobudek nie uznaje. Jakże tu się dziwić ludziom niewykształconym, jak się dziwić włościaninowi, rękodzielnikowi z miasta, że on oddając dziecko do szkoły, marzy o tem, żeby jego syn chodził w czapce z bączkiem!

Jak dziwić się, że ludzie wolnych zawodów, stolarze, krawcy we Lwowie nawet, chętnie porzucają wolne zawody własne, by pójść na marną posadę woźnego sądowego lub nawet pomocnika woźnego! Jak dziwić się tu ludziom niewykształconym, jeżeli wolny zawód, który przecież daje przy trosce lepszy kawałek chleba, chętnie zamieniają na nędzny zawód woźnego, czy pomocnika woźnego, jeżeli większość tej Wysokiej Izby, ojcowie narodu, reprezentanci tego kraju, komisya szkolna sama wypowiada, że na to kończy się szkoły, by potem zająć posadę urzędową.

Bądźcie Panowie szczerzy, powiedzcie otwarcie, o co Wam chodzi! To tylko wy chcecie, aby ludzie z średniem wykształceniem zaprzęgali się koniecznie do jakiegoś urzędu, gdzie skrępowani regulaminem służbowym, dyscypliną urzędową, muszą być potem powolni waszym rozkazom. W waszym wyłącznie leży interesie, by tacy ludzie z średniem wykształceniem, nie chodzili wolno po świecie.

W waszym interesie leży niewątpliwie, by wolnemu zawodowi, jak kupcom, rękodzielnikom, nawet stanowi rolniczemu ale poza waszą sferą, brakowało ludzi wykształconych, bo podówczas — i to wy dobrze rozumiecie i macie racyę, że się bronicie — zawody owe sprowadziłyby rychło waszą wszechwładzę i wpływy do właściwej miary. Interes społeczeństwa stoi pod tym względem w przeciwieństwie do waszych zapatrywań. Bo skoro tak jest, że do kupiectwa, przemysłu, zawodów wolnych, dostają się tylko ci ludzie wykształceni, którzy w myśl waszej maksymy, wypowiedzianej otwarcie w sprawozdaniu komisyi szkolnej, nie znaleźli pomieszczenia w służbie, nie doczekali się czapki z bączkiem, jeżeli tylko ci ludzie tam się dostają, to skoro stwierdzono naprawdę, że zawodom owym takich ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem brakuje, to właśnie należy się starać, żeby chwila superprodukcyi inteligencyi jak najrychlej nadeszła, by ta hiperprodukcya była największą, bo jeżeli nie znajdzie, umieszczenia w służbie urzędowej, zmuszona będzie szukać zajęcia w wolnych zawodach. Nie dziwię się, że Panowie z komisyi szkolnej, ze swego kątka patrzą na stosunki społeczne i interesem własnej partyi i zawodu mierzą interes społeczeństwa, aby do tego przymierzyć interes ludności, ale muszę się z tego miejsca zastrzec, żeby, czyto Rada szkolna krajowa, czy władze szkolne, miały to samo zajmować stanowisko.

Ich obowiązkiem jest patrzeć dalej, by ład i porządek utorować w społeczeństwie na te czasy, kiedy wielka własność przestanie być przodowniczką, starać się o to, żeby kraj i społeczeństwo, jak najwięcej miały światłych i inteligentnych ludzi, bo to z pewnością, nigdy żadnemu krajowi na złe nie wyszło.

Powtarzam, że w imieniu tej ludności, którą tu reprezentujemy, jak najkategoryczniej zastrzegamy się przeciw temu, żeby Rada szkolna miała pójść w myśl życzenia komisyi i miała w tym kierunku działać, iżby umniejszać przypływ młodzieży do szkół średnich, a w następstwie tego przypływ inteligencyi.

My nietylko nie smucimy się z tego, że jest ten napływ młodzieży do szkół średnich, ale dumni jesteśmy i radujemy się z tego, że społeczeństwo w tych warunkach i przy takich utrudnieniach, przy tak wysokich opłatach czesnego, drogich książkach szkolnych, wymogach wielkich, że to biedne

społeczeństwo daje sobie radę i suchy kawałek chleba odejmując sobie od ust, nie szczędzi na to, żeby dziatwie dostarczyć oświaty i przepchać ją przez szkoły średnie.

To jest dowodem żywotności, bo społeczeństwo, które takie ponosi ofiary na wykształcenie swej dziatwy nie zaginie.

A tutaj musimy tembardziej przeciwko tym opiniom pretestować, że nie brak jest dowodów, iż istotnie władze szkolne z tem życzeniem większości sejmowej się liczą.

Nie są nam obce wypadki, że n. p. w Sanoku w r. 1902/3, ponieważ z życzenia z pewnością Rady szkolnej postawione było z góry, z 2 oddziałów VI. klasy zrobić jeden oddział w VII. kl., przeto 52% młodzieży szkolnej spalono i zostawiono napopowrót w tejsamej klasie, by w ten sposób przemocą za najwyższym ukazem zmniejszyć liczbę uczniów w VII. kl. do tej, jaka się mogła zmieścić w jednym oddziale.

Nie są nam obce te wieści, które się rozchodzą, że przy egzaminach wstępnych robi się wszelkie możliwe trudności tylko w tym celu, by jak najbardziej ograniczyć liczbę uczniów, mających być przyjętymi do I. kl. Rada szkolna zresztą o tem sama mówi, dyrektorzy sami nawet to publicznie przyznają i niejednokrotnie na zjazdach nauczycieli szkół średnich była mowa o tem, że istotnie przy egzaminach bierze się bardzo ostro dziatwę, żeby jej u progu zaraz zamknąć wstęp do wykształcenia średniego.

Dalej musimy także tembardziej przeciwko temu zaprotestować, że gdyby nawet rząd zechciał pójść w myśl życzeń komisyi szkolnej, tobyśmy bardzo a bardzo późno, doczekali się tej liczby szkół średnich, jaka nam się należy. Panowie z komisyi, którzy nieraz tu i w referatach narzekali na skąpstwo rządu w wielu innych wypadkach, teraz w sprawozdaniu bardzo po macoszemu obeszli się z tem żądaniem kraju, żeby rząd zechciał pomnożyć liczbę szkół średnich tak, by dzieci do nich uczęszczające nie cherlały i nie traciły zdrowia, siedząc poprostu w niesłychanej ciżbie.

Dalej komisya nawet nie uważała za wskazane wytknąć, że wszystkie już istniejące szkoły średnie są tak przepełnione, iż nietylko w „północno-wschodnim“ kącie kraju trzeba nowe szkoły zakładać, ale że szkół tych potrzeba nam w całym kraju, we wszystkich naszych miastach: i we Lwowie i w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Buczaczu, Jaśle, Sanoku, Sączu itd., lecz wszędzie jest ścisk ogromny dziatwy szkolnej i byłoby jej jeszcze więcej, gdyby nie takie fakty, że przed wakacyami tylu się zapisuje, że po wakacyach już nikogo przyjmować nie chcą.

Gdy będzie dużo ludzi z średniem wykształceniem, to nastaną też warunki korzystne dla rozwoju wolnych zawodów, handlu i przemysłu.

Panowie, dlaczego namawiacie młodzież do wstępowania do tego „nowego typu“ szkół, skoro dobrze wiecie o tem, że nawet istniejące szkoły przemysłowe i handlowe nie znajdują pomieszczenia dla swoich wychowanków!

Faktem jest, co stwierdził p. Oleśnicki i przyznałem mu to w innym kierunku, że ze szkół rolniczych wychodzi zaledwie 3, 4, do 5% takich, co potem rzeczywiści gospodarują jako rolnicy.

P. Oleśnicki się tem gorszył, ja zaś i z tego rezultatu wyraziłem zadowolenie z tego, bo nawet ci trzej lub czterej potem korzystnie gospodarują, więc już choćby dlatego warto te szkoły utrzymywać.

Ale jeśli mówicie Panowie, że takich szkół trzeba jeszcze więcej, to ja powiadam: nie tędy droga! Bo gdzież tych ludzi umieścicie, skoro nawet uczniowie szkoły średniej nie znajdują pomieszczenia?

A dalej: tylko wykształcenie w szkołach średnich nabyte, zapewnia pewne korzyści w naszym kraju.

U nas przecież nawet technicy ukończeni nie znajdują w kraju posad, albo tylko bardzo poślednie i marnie płatne, taki n. p. Zieleniewski w Krakowie zatrudnia małą tylko cząstkę krajowych inżynierów i to płaci im po 60 lub 70 zł. miesięcznie, wszystkie zaś lepsze posady obsadza Niemcami, którym naturalnie lepiej płaci.

Taksamo dzieje się we wszystkich prawie innych fabrykach.

W ten sposób technicy nasi nie znajdują u nas innego zajęcia, jak tylko biurowe, przy Wydziale krajowym, albo też stają się c. k. inżynierami i to staje się powoli ich ideałem.

Tak Panowie! Posada, czapka z bączkiem, pensya, zaopatrzenie na starość; oto jest ten ideał, który od lat młodocianych przez całe życie brzęczy nam koło ucha!

Czapka z bączkiem, c. k. urzędnik, to jest ten „pan“, któremu wszyscy zazdroszczą w Galicyi.

Urzędnik starostwa, praktykant konceptowy, malutką ma pensyę, ale za to jaki to „pan.“

Przed nim drży fabrykant drzewny w Jaśle, przed nim się trzęsie destylator nafty, on wszystkim nadokuczać się może.

A starosta? — to król! wszyscy korzyć się przed nim muszą.

Wszak jest wszechpotężny, on koncesyi udziela stolarzowi, lub krawcowi, on może kazać wszystkie studnie zamknąć w mieście, on od wojska może uwolnić, — wszystko może zrobić i nic mu się za to nie stanie. Skoro ludność na to wszystko patrzy, to jakże można się dziwić, że społeczeństwo nasze nie może wyjść z pod tej czapki z bączkiem i korzy się przed nią.

Jakże można się dziwić tej młodzieży, która w takiej atmosferze żyje, że ona tylko do tej czapki z bączkiem wzdycha i dąży!

W tym kraju biurokracyi, gdzie urzędnik, praktykant konceptowy namiestnictwa może sobie bezkarnie poniewierać tego rękodzielnika, chłopa, gdzie wolno urzędnikowi prawo deptać i poprostu (jakeśmy wczoraj to słyszeli) drwić sobie z prawa, nie dziwić się, że pogrążamy się ciągle w nędzy, że brakuje ideałów, a wszystkich ogarnia apatya, bo niczem ideał u nas, a górą czapka z bączkiem!

Tak, — czasem i innego się uszanuje, czasem uszanuje się i rękodzielnika i kupca i chłopa nawet. Czasem i im podaje się rękę i cierpi się ich towarzystwo.

Ale — kiedy?

Przy wyborach!

Syn widzi, że nawet starosta przyjdzie do ojca jego do domu — kiedy? Przy wyborach! Ale po wyborach? Wtedy — gdy się spotkają na spacerze, pan starosta czemprędzej chowa ręce do kieszeni, a syn — student, to również widzi.

Także i w innych wypadkach schodzi arystokracya do nizin mieszczańskich, — kiedy? Gdy potrzebuje pożyczki.

Dalej organizuje się tego rękodzielnika i robotnika w towarzystwa społeczne, wiąże się sługi w Tow. św. Zyty, domy rękodzielnicze się zakłada, — ale ten rękodzielnik, ten robotnik czują dobrze, że brak tam tego ducha i ciepła serdecznego, że instytucye te powstawają nie w celu podniesienia tego rękodzielnika, czy robotnika, ale w tym celu, iżby go łatwo na pasku utrzymać.

W takiej atmosferze wychowuje się ta młodzież szkolna, wszak ten student mieszka u swoich rodziców, czuje i widzi ich biedę, przejmuje się ich pojęciami i ideałami, jednem słowem urabia się w tej atmosferze.

Ci ludzie, ten rękodzielnik, chłop, robotnik dlatego pozwalają się tak traktować, bo brak im ludzi wykształconych, bo ludzie wykształceni są u nich rzadkością.

Niechże więc jak najwięcej będzie tego proletaryatu inteligencyi!

Niech jak najwięcej młodzieży nie znajduje pomieszczenia po urzędach! Niechaj idzie do wolnych zawodów, a przekonacie się Panowie, że stosunki zmienią się na lepsze.

Z tego stanu rzeczy jako konsekwencya wynika nędza. Powiedział jeden filozof, że na dnie wszystkich podłych postępków leży nędza.

A ja powiem: że jeśliby ks. biskup Pelczar poszukać zechciał za przyczynami upadku moralnego młodzieży, za przyczynami tej demoralizacyi, pijaństwa, chorób wenerycznych itp., toby z pewnością doszedł do prawdziwego źródła, a źródłem tem byłaby nędza. (*Brawa.*)

Ojciec ucznia gimnazyalnego, rękodzielnik, z nędzy — na frasunek dobry trunek — poczęstował siebie, poczęstował i dziecko.

Dalej wskutek nędzy mieszkanie może jest ciasne, wilgotne i z nędzy tej, która wzrasta, wynika, że młodzież nasza dowiaduje się niestety nietylko poza szkołą, poza domem ale i w domu o wielu rzeczach, o których w swoim wieku wiedzieć nie powinna i konsekwentnie dąży do upadku i tam trzeba szukać przyczyn upadku a nie tam, gdzie ich nie ma.

Zerwijcie panowie stanowczo z tem zapatrywaniem, że nam nie potrzeba tylu ludzi ze średniem wykształceniem, zechciejcie zająć w obec szkoły miejsce szczerze życzliwych patronów i opiekunów, chciejcie życzliwie popatrzeć na młodzież, a wtenczas Najprzew. ks. biskup Pelczar przekona się, że i bez policyjnych środków z pewnością wrócą te dobre czasy, kiedy więcej ideałów młodzież szkolna wyznawała, nastanie, innemi słowy, inny duch.

Drugą przyczyną niedobrych tych stosunków, o których mówił tutaj Najprzew. ks. biskup Pelczar, o których mówi Rada szkolna krajowa i komisya szkolna, a nad którymi ubolewał tutaj p. dyrektor Tomaszewski, jest próżniactwo, które wynika z dzisiejszego systemu szkolnego. Ks. Wilczkiewicz nie chce tego uznać, że napakowanie przedmiotów naukowych uczniom w szkołach średnich prowadzi w konsekwencyi do próżniactwa. Mózg dziecka nie nadaje się do tego, żeby można

nim operować w ten sposób, jak chcą niektórzy sternicy, dziecko nie nadaje się do tego, żeby je módz przez tyle godzin tresować w szkole a potem zadawać mu jeszcze do wyuczenia się w domu wielkiej ilości materyału, bo to nietylko jest połączone ze szkodą dla fizycznego rozwoju, nietylko prowadzi w konsekwencyi do rychłego przesilenia organizmu dziecka, a w ślad za tem do tumaństwa, ale sprowadza zaraz z początku w szkole próżniactwo. Dziecko potrzebuje różnego zajęcia, rozrywki, zabawy, swobody i rygoru, częstej zmiany, bo jego żywy temperament nie nadaje się do jednostajnej i nużącej pracy.

Jeżeli my tutaj w Sejmie czujemy się zmęczeni kilkugodzinną pracą, co okazało się nawet wczoraj po obradach, które się bardzo leniwie wlokły, to oczywista rzecz, w większym jeszcze stopniu musi się uczuć znużoną młodzież po kilkugodzinnej nauce.

System uprawiany obecnie prowadzi do próżniactwa, bo to dziecko skazane na tyle godzin wysiedzenia się jednym ciągiem w szkole, gdzie musi się nadto nasłuchać tych wszystkich gróźb, gdy w domu musi kuć lekcyę, pogrąża się w apatyę i bezmyślność, czego następstwem jest ten stan, nad którym tak ubolewali Najprzew. ks. arcybiskup Pelczar i ks. Wilczkiewicz. To prowadzi do tego próżniactwa, z którego się rodzą złe myśli.

Powiadam więc, że należy ten system szkolny zmienić, należy dzieciom pozwolić odetchnąć, należy się liczyć z tym faktem, że to są dzieci w żywym temperamencie, że to są nasze dzieci polskie z polskim charakterem i temperamentem, nie należy przeładowywać ich ciężarem nauki w szkole a wtenczas one będą zdrowsze, nie będą wchodzić w ich umysły chorobliwe myśli i rodzące się z tych myśli czyny.

Jakiż jest dziś system? Aplikuje się dziecku: Bądź cicho, zachowuj się grzecznie, uważaj od pierwszej klasy, ażebyś się dobrze prowadził. A więc uległość, potulność, także pobożnisiostwo chociażby obłudne jest tutaj uważane za cnotę studenta. Taki student jest miły i księdzu katechecie i wpływowym profesorom, bo jest spokojny i cichy i oczywista rzecz, skoro to ciche i spokojne dziecko zrozumiało, że w ten sposób dostanie dobrą klasę a następnie pójdzie dalej i zostanie urzędnikiem, to ono uzbraja się w tę cichość i zadając gwałt swemu żywemu temperamentowi, gdy rozkażą milczy i ślęczy nad książką, udając, że się uczy. Ale taki uczeń, który zanadto na spacer chodzi, ma czas na pisanie poematów itd., to mówi się o nim, że to natura niespokojna, z którą należy się rychło załatwić, taki ma niedobre oko i u księdza katechety i u grona profesorów.

Te właśnie błędy należy usunąć. Należy w młodzieży wzbudzać ambicyę. Dziecko, które się nauczy w jednej godzinie tego, na co drugie potrzebuje kilku godzin i może sobie pozwolić na zabawę i rozrywkę, nie powinno podlegać karze, ale owszem powinno to być podniesione i nagrodzone pochwałą, powinno być postawione innym za wzór, ażeby ten talent nie zmarniał, ale się rozwinął.

Dalej, to wołanie o rygor i policyę w szkołach, to pasowanie Namiestnika na pierwszego w kraju stróża moralności i wychowania publicznego, to są rzeczy, które bardzo dawno ludzie fachowi — nie ja — wyświetlili i przedstawili, że one do dobrego nie prowadzą.

Gdy młodzież widzi, że różne kryminalne egzystencye i kryminaliści cieszą się sympatyą, że rękę się im podaje, gdyż oni są potrzebni do wyborów, to prowadzi to do zakażenia umysłów tej młodzieży.

Nie pan namiestnik jest najwyższym stróżem moralności i wychowania publicznego, ale my ojcowie naszych dzieci, do społeczeństwa należy z tem apelować, bo żeby pan namiestnik całe życie pracował nad mojem dzieckiem, po wejściu jego w szeroki świat, to nie potrafi odrobić tego, co ja zrobiłem, nie potrafi wykorzenić tych przyzwyczajeń, które ja wdrożyłem, dziecko nikomu tak ufać nie będzie, jak mnie, jako ojcu. Dlatego nie należy szukać podpory w panu namiestniku, tylko tam, gdzie ona jest, t. j. w rodzicach dziecka.

Noty z obyczajów — to ma być rygor, który ma prowadzić do poprawy dziecka! Nie, przenigdy! To tylko prowadzi do upadku, bo kogoż zła nota z obyczajów dotyka, dziecko? Nie, naszych ojców. Jeżeli już dziś tą drogą będziemy smagani, to urość to może u nas w nędzę a w konsekwencyi doprowadzić do dalszego upadku społeczeństwa. Przeto nie należy tego środka stosować, owszem byłoby bardzo pożądane, ażeby ten środek policyjny karania, który dotyka ojców jak najprędzej istnieć przestał.

Dalej stanowczo należy sobie powiedzieć, że to sztuczne zatykanie oczu dziecka na to, co się około niego dzieje, na te pytania i zagadnienia, które przeszły w społeczeństwo, które do szkoły nie należą i które żyją w niem, których już nikt, ani p. namiestnik ani nikt inny w karby szkolne nie

dostanie — na te przejawy życiowe nie należy młodzieży zatykać sztucznie oczu, bo to prowadzi tylko do zatraty zaufania do szkoły.

Jakżeż do tego mają nas zaprowadzić wyczyszczenia bibliotek we wszystkich szkołach. Ależ to rzecz niepodobna.

Zakazany owoc najlepiej smakuje, to dawna prawda, dowiedziona na każdem polu, nietylko w szkole ale i w polityce.

Otwarcie powiadam, że to są rzeczy tego rodzaju, które nie prowadzą do celu; policyą, sztucznem zatykaniem oczu na prawdę, zapominaniem o tem, co jest, wyrzucaniem książek z bibliotek, wskazywaniem tych, któreby się nadawały, nie osiągnie się celu, bo nie uda się zgromadzić młodzież w jednej kasarni, ażeby ona świata nie widziała, — a chociażby to się udało, to i to do rezultatu nie doprowadzi.

Budujmy system szkolny w sposób racyonalny, a wiadomo, że system policyjny do racyonalnych nie należy i nigdzie żadnemu społeczeństwu pożytku w wychowaniu nie przyniósł. W Rosyi dozór i rygor do ostatnich granic posunięty, — decyduje profesor i kierownik o tej młodzieży.

Na jego denuncyacyę i żandarma władza wyrzuca ucznia ze szkoły i poniewiera nim, jak chce.

I cóż mają z tej młodzieży tak wychowywanej? Złodziei, którzy okradając magazyny państwowe, państwo do bankructwa prowadzą.

Dalej jestem przekonany, że tem więcej u starszych te przymusowe środki pobożności nawet mogą oddać wręcz przeciwne usługi, bo jak można żądać i czyż nie musi to szkodę przynieść, jeżeli człowiekowi podeszłemu według ukazu każą cztery razy do roku przyjść do spowiedzi i dyrektorowi i profesorom. Choćby oni nie chcieli, to muszą, bo dostaną złą notę w Radzie szkolnej.

To prowadzi do zepsucia stosunków, bo prowadzi do obłudy.

Wierzcie mi Panowie, że nietylko tu w obec Was wszystkich powiem, że nie leży w naszym planie działania umniejszenie wpływu religijnego, nie leży w naszym planie wydzieranie młodzieży religijnego uczucia, nie leży w naszym planie przeszkadzanie działalności kościoła w szkole, nie leży w naszym planie jednem słowem paraliżowanie czynności kościoła.

Ale musimy powiedzieć tylko, że kościół musi się z tem pogodzić, że i w jego gronie nie wszyscy są doskonali.

Nie można żądać, aby młody katecheta, który już z natury rzeczy ma mniej znajomości rzeczy ludzkich, on nie był ojcem, on nie zna dziecka, on nie wie, co jest słabość ojca dla dziecka, co ojciec dla dziecka jest w stanie uczynić, do jakiego poświęcenia i zaparcia jest w stanie się wznieść, on nie może zrozumieć tych rzeczy, czem jest to dziecko dla ojca.

Dlatego trudno mu przyznać, aby on decydował o tem, co się ma dziać z młodzieżą.

Trudno żądać i przyzwolić, aby miał być przeskoczony wpływ dyrektora, ojców profesorów, wpływ gremium profesorskiego, aby katecheta miał ponad wszystkiem rozkazywać, bo tędy z pewnością kościół i społeczeństwo dobrych rezultatów nie osiągnęłyby. Jestem za tem, ale tubym wskazał inną drogę, aby mógł katecheta przyhołubić młodzież.

Niech oni w myśl przykazań kościoła będą opiekunami młodzieży, niech orędują za młodzieżą przy klasyfikacyi, tam, gdzie grozi zła nota z obyczajów, niech proszą: panie nie daj mu złej noty z obyczajów, bo to ucznia wykolei.

Jeśli uczniowi grozi zła nota z przedmiotów, niech katecheta oręduje, aby była poprawiona, jednem słowem, jeżeli dziecko biedne i potrzebuje lekcyi, niech mu nastręczy zarobek, niech jednem słowem będzie opiekunem, orędownikiem i dobroczyńcą dziecka, a jestem przekonany, że to da mu daleko większy wpływ nietylko w szkole, ale i na całe życie na tego ucznia, zagwarantuje mu go, jeśli tą drogą sympatyę jego zjedna.

Jeśli on wystąpi jako groźny stróż moralności, to ta groza potrwa tylko tak długo, jak długo uczeń będzie w szkole, a skoro szkoła się skończy, zerwą się nici między katechetą a uczniem i ten uczeń będzie później niechętnem okiem na katechetę patrzeć.

Dobroć i jeszcze raz dobroć — to jest najpierwszy środek, którym katecheci powinni operować i którym mogą sobie zjednać serca młodzieży i ugruntować swój wpływ na młodzież szkolną.

Policyjnymi środkami, kontrolą żandarmską, dokuczaniem, psuciem obyczajów, dojdą tylko do ujemnych rezultatów.

Jesteśmy więc za tem, ażeby wpływ na szkoły był w pierwszym rzędzie tak, jak ustawa powiada, racyonalnie zastrzeżony konferencyom szkolnym, obradom kolegialnym, aby tędy szła droga do naprawy stosunków szkolnych, a nie przez przyznanie jedyno-

władztwa — że tak powiem — nad szkołą księdu katechecie, bo niestety, już na to są dowody, że jedynowładztwo takie jemu samemu i szkole bardzo często na złe wychodzi. Jarosław przypomnę, Przemyśl, Sanok i Jasło.

Jesteśmy przeciw politykowaniu w szkołach.

Miałem to sposobność tamtego roku w tej Wys. Izbie stwierdzić i dziś powiadam i ponownie stwierdzam, że jesteśmy przeciw wciąganiu młodzieży gimnazyalnej do polityki. Mogę poręczyć, komu na tem zależy, że żadnych stosunków w tym kierunku z młodzieżą szkół średnich nie utrzymuję i mogę powołać się na fakta, że gdy starsi uczniowie z 7 i 8 klasy gimnazyalnej przyszli do mnie z tem, że mi chcą być pomocni w pracy politycznej, ja odpowiedziałem im: moi drodzy, jeżeli jesteście ludowcami, to będziecie nimi na pierwszem miejscu, jeśli będziecie uczyć się, bo jak skończycie szkoły dobrze i będziecie mądrymi, wtedy najlepszą przysługę ludowi oddacie.

Tak postąpiłem wobec młodzieży w jasielskiem gimnazyum, a kiedy w czasie wakacyi zjechałem na wiec i zeszło się sporo młodzieży, to wiec zerwałem, aby młodzież do polityki nie wciągać. Ale właśnie dlatego musimy być przeciwni, aby inni wciągali młodzież do politycznej roboty.

Tu się nie da określić, że to wolno, a tamto nie, tylko jak jedno wolno, to w konsekwencyi wolno będzie i drugie.

Z chwilą, kiedy młodzież gimnazyalna w Kongregacyach marjańskich zwołanych na zjazd do Lwowa uczestniczy w uchwałach polecających czytelnictwo Gazety niedzielnej, a tem samem kierunek, który ta gazeta reprezentuje, z tą chwilą w obronie mego kierunku politycznego obowiązany jestem przeciwdziałać, i nie możecie mi Panowie mieć za złe, że ktoś drugi na innem stoi stanowisku jeśli tę młodzież do swego przyciąga politycznego kierunku.

Z tego względu jestem przeciwny, aby młodzież wciągać do polityki.

Dalej, odnośnie do sprawozdania komisyi szkolnej, zastrzegamy się, abyśmy Sejm pasowali do jakiegoś ciała policyjnego. Komisya szkolna żąda nieomal, aby nam powiedziano, który student po imieniu i nazwisku i czy i jak dostał złą notę z obyczajów. Komisya żąda, aby co rok przedkładano nam, o co się śledztwa toczyły po gimnazyach i t. d.

My, Panowie, nie jesteśmy, że tak powiem, opiekunami Rady szkolnej krajowej, tam z naszego ramienia nikt nie zasiada, tylko z waszego, my żadnego z członków tam nie obsadzaliśmy, tylko Wy, a jeśli Wy obsadziwszy Radę szkolną i dyrekcye gimnazyalne swymi ludźmi, na tyle do nich nie macie zaufania, że żądacie, aby oni tak szczegółowo zdawali z postępków swoich sprawę, to źle z Wami Panowie, bo kto zwątpił tak dalece, że już tym, przez siebie wybranym, członkom Rady szkolnej krajowej nie ufa, z tym jest źle.

My protestujemy przeciw temu, aby sprowadzać Sejm do tego, do czego chce go sprowadzić komisya szkolna, do roli prokuratoryi państwa, iżby miał być jakąś instytucyą śledczą, jak to sobie komisya życzy, my to zostawiamy prokuratorowi.

Z tego więc względu także, że system nasz szkolny między innymi sposobami przeciążenia właśnie utrudnia pracę szkolną i wychowanie, jesteśmy za tem, aby ile możności maturę wogóle znieść.

Choć to się tak dziwnem wydaje ks. Wilczkiewiczowi, jednak daleko wytrawniejsi — że mi daruje — pedagodzy uznali tę kwestyę za otwartą i oświadczyli się za zniesieniem, a już w szczególności za tem, aby przynajmniej tego egzaminu dojrzałości, który tak zabójczo działa na naturalny rozwój umysłowości dziecka i który jest jedną z najważniejszych zawad, aby tę zawadę przynajmniej nie powiększać.

Jesteśmy też w konsekwencyi mego przemówienia za skreśleniem trzeciej rezolucyi, postawionej przez komisyę.

Kończąc, oświadczam: Wysoka Izbo, fałsz i obłuda nigdy do niczego dobrego nie doprowadziły. Niech hasłem działalności naszej szkoły i komisyi szkolnej i nas wszystkich będzie oświata w imię prawdy, w imię wiedzy, w imię dociekania tego, co wiemy już, a czego nie wiemy, w imię nauki, a z pewnością wtedy młodzież będzie się rwała do życia, bo zaprzągnięta temi zagadnieniami, nie będzie miała czasu na te zajęcia, które ją do upadku, a społeczeństwo do ruiny doprowadzają.

Oświaty nam trzeba, trzeba nam jak najwięcej szkół średnich, jak najwięcej dziatwy wykształconej, trzeba, aby w tych szkołach podawano dziatwie oświatę i prawdę, a wtedy z pewnością społeczeństwo nasze nie zginie.

Maszałek. Głos ma zapisany p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Jest tu od wielu lat tradycyą Sejmu i to tradycya zdrowa i od-

powiednia, że przy szkołach ludowych, a również i przy szkołach średnich, przy dotyczących sprawozdaniach rozwija się nader poważna dyskusya. I jakżeby mogło być inaczej, a specyalnie przy szkołach średnich. Wszak szkoły średnie wkraczają w dziedzinę tylu interesów, tylu uczuć, tylu myśli przewodnich w kraju, że kierunek prowadzenia szkół średnich musi poruszyć wszystkie umysły. Wszak chodzi tu o tysiące uczniów, o interes kraju, który z łona szkół średnich ściąga swych pracowników czy do biur, czy jako adwokatów, lekarzy, notaryuszy, do tak licznych dziedzin pracy społeczeństwa. Wszak idzie o los rodziców tej młodzieży, a powodzenie lub niepowodzenie tych uczniów jest najczęściej szczęściem, albo nieszczęściem ich rodzin.

Czyż to nic ma poruszać uczuć i myśli obywateli tego kraju?

Wiemy, że przy dyskusyi o szkołach średnich zabierają głos przedewszystkiem ludzie fachowo wykształceni, ale obok nich także zabiera głos szereg ludzi niefachowych, nawet powiedziałbym niekompetentnych; słyszymy głosy ojców rodzin, słyszymy głosy z łona obywatelstwa, które ta sprawa tak blisko obchodzi. Jak dawniej, tak i tego roku słyszeliśmy głosy bardzo poważne i wiele trafnych uwag o naszem szkolnictwie średniem.

Już pierwszy mowca w tej rozprawie szan. p. Oleśnicki przytoczył nader cenne uwagi, przypomniał dyskusye szkolne z lat dawniejszych, a tak samo i szereg następnych mowców przypomniał nam, jak to się dawniej o szkole rozprawiało. Wprawdzie powtórzono tu poniekąd niektóre już dawniej podnoszone rzeczy, powtórzono je po części w formie nowej, wogóle zaś jest dla nas zawsze ważne wszystko, co dotyczy wychowania młodzieży naszej; to nas zawsze porusza i pobudza do rozmyślania nad stanem naszych szkół średnich.

Mówiono tu o zewnętrznej stronie szkół, o budynkach szkolnych, o brakach w tych budynkach; — z drugiej strony słyszeliśmy o przeciążeniu uczniów. Co do tego ostatniego, co do przeciążenia, mam nieco wątpliwości, bo mi się to trochę podejrzanem wydaje, a to dlatego, że skarga ta pochodzi głównie albo od rodziców, albo od uczniów, i dlatego możebym do niej mniej przywiązywał wagi.

Dalej mówiono o całym ustroju szkolnym, o liczbie godzin, w których bywają udzielane poszczególne przedmioty, o nauce jednorazowej i dwurazowej, o powtarzaniu w wyższem gimnazyum pewnych przedmiotów, wykładanych w gimnazyum niższem, o maturze i o wielu innych sprawach, które bywały i są ciągle bądź to w dziennikach naszych, bądź w broszurach i pismach fachowych poruszane.

Słyszeliśmy jednak obok skarg i utyskiwań na szkołę dzisiejszą, jak dawniej, myśli dalej sięgające, myśli reformy. Komisya szkolna tegoroczna uważała za stosowne nie podnosić tych rozmaitych właśnie przytoczonych kwestyj, a ja muszę powiedzieć, że dobrze uczyniła, nie mając szans przeprowadzenia pewnych reform w najbliższej przyszłości. Wychodziła jednak z tego stanowiska, że należy zrobić, co się na razie da, ulepszyć, co ulepszyć można. To jednak nie przeszkadza, że w dyskusyi wspomina się o dalej sięgających zmianach.

Przypomnę tu walkę przeciw językom starożytnym, walkę zwolenników skasowania greki, a zatrzymania łaciny, zwolenników skasowania i greki i łaciny; przypomnę usiłowania innych, dążących do tego, ażeby łacinę wprowadzić do szkół realnych, a rysunki do gimnazyów. Są to rzeczy bardzo ważne, które jednak nie były jeszcze przedyskutowane do tego stopnia, ażeby już były do rozstrzygnięcia u nas dojrzałe, chociaż w innych krajach już pod tym względem poczyniono próby.

Ale idźmy dalej. Odzywają się głosy, żądające dalej idących reform.

Słyszeliśmy w swoim czasie o szkole jednolitej, o bifurkacyi, o gimnazyach realnych i t. d. i przypomniano usiłowania, podjęte w Anglii i we Francyi w tym kierunku, ażeby niższe klasy szkoły średniej były wspólne, a potem dopiero następował rozdział.

P. Oleśnicki podniósł też dzisiaj, że chłopiec w 10-tym roku życia ani sam, ani rodzice jego dla niego kierunku wybierać nie mogą, a to właśnie w Anglii są takie szkoły, gdzie dopiero po trzeciej, wspólnej klasie chłopcy mogą uczyć się dalej w kierunku humanistycznym, handlowym, technicznym, albo rolniczym.

To są projekta, którym, według mego zdania, nie można odmówić pewnego uzasadnienia. A przypominam, że była w tych sprawach i ankieta, o której właśnie wspominał także p. Oleśnicki.

Ale kiedyśmy mówili o reformach, co nam wtedy odpowiedziano?

Ja siebie tu nie wymieniam, bo z góry zastrzegłem się, że nie jestem kompetent-

nym. Odpowiedziano, że te myśli nie są dojrzałe. Rzeczywiście, przyznać należy, że między projektantami różnych reform nie było dotychczas potrzebnej zgody. Jednak zdaje mi się, że właśnie ta okoliczność przy tej tak ważnej sprawie powinna pobudzić do dalszych studyów nad nią, ażebyśmy mogli dojść do pewnej w tej mierze zgody.

Sądzę też, iż nie byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby założono szkoły różnego rodzaju i gdyby nie wszystkie były na jedno kopyto.

Mówiono nam też, że nie da się przeprowadzić u nas coś, czego nie zaprowadzono w innych krajach monarchii, i czego zaprowadzić zaraz teraz nie chcą; mówiono też, iż w Austryi nie można zaprowadzić tego, czego nie ma w Niemczech. Zapewne trudno uchwalać ustawy, o której wiemy z góry, że nie otrzyma sankcyi. Pomimo to jednak mniemałbym, że nie byłaby ani ze szkodą ani wstydem dla nas, gdyby z naszego kraju przecie jakaś myśl dobra wyszła, którąby się może i gdzieindziej przyjęła.

Ostatecznie, musimy mówić o szkołach średnich tych, jakie są, a co do tego nie można sobie taić, że są ogólne utyskiwania i skargi na braki w naszem szkolnictwie średniem.

Żale te i skargi pochodzą od ludzi fachowych i od rodziców, — a chociaż nie jestem zwolennikiem zasady, która powiada, że jeśli się o czemś wiele mówi, to w każdym razie coś w tem być musi, to jednak muszę poddać się uczyciu, że musi być w tem szkolnictwie w tej organizacyi szkół średnich — coś nieprawidłowego.

Głosy niektóre skarzą się na brak działania wychowawczego w szkołach średnich, na to słusznie odpowiadają, że przecież przy takiej ogromnej liczbie uczniów, przy takiem przepełnieniu szkół, jakie jest trudno, ażeby szkoła działała wychowawczo. Skoro profesor ma taką ogromną liczbę uczniów, to bardzo trudno, ażeby wpływał indywidualnie na każdego ucznia, a wiadomo że wpływ wychowawczy może być tylko indywidualny. Ze strony szkoły odpowiadają na owe skargi głosy takie: to jest winą rodziców, bo my otrzymujemy materyał niedobrze w domu wychowany". Prawda, że w wielu w wypadkach może to być słusznem, ale ja pozwoliłbym sobie odpowiedzieć na to, że szkoła średnia zabiera rodzicom dziecko, najczęściej już w 10-tym roku życia i zatrzymuje to dziecko przez znaczną ilość dnia i godzin w roku. Niektórzy rodzice powiadają nawet: „że szkoła może dobrze wychowane dziecko zepsuć, a nawet i psuje, że szkoła więcej daje złego niż dobrego". Zapewne nie potrzeba tego generalizować, ale tyle już słyszałem skarg na zepsucie obyczajowe, moralne w szkołach średnich, że strach zbiera, i rozumiem doskonale, że niejeden ojciec rodziny obawia się oddać swe dziecko, z gruntu w domu dobrze i religijnie wychowane, do szkoły, o której słyszy tyle złych rzeczy.

Przypuśćmy, że wiele w tem przesady, ale zawsze coś w tem jest prawdy.

Największem nieszczęściem, o czem ciągle mówimy i czemu zaradzić niestety nie możemy, jest przepełnienie. Szan. Kolega z komisyi szkolnej, dyr. Tomaszewski w swem przemówieniu zaznaczył, że starania odciągnięcia części uczniów od szkół średnich zapomocą innych szkół fachowych, złym skutkom tego przepełnienia nie zaradzą, a to dlatego, że gdyby część tych uczniów, którzy garną się obecnie do szkół średnich, aby dojść do kawałka chleba, poszła do innych szkół fachowych, to tam również do chleba dojść nie będą mogli.

Jest w tem w pewna racya. Ale szanowny kolega przez to nie dał nam środka wybrnięcia z tego przepełnienia.

Panowie mówicie o całej armii uczniów, ale ja widzę całą armię dyurnistów, których gimnazyum produkuje.

(*Głosy: Bardzo słusznie!*).

Czy to ma być rezultatem ośmioletniej nauki i matury, ażeby potem ten młody człowiek musiał pukać do biur, czy to publicznych, czy prywatnych i prosić o przyjęcie na pisarza dziennego z płacą dzienną 1 złr.

Czy nie byłoby lepiej, żeby część tych uczniów zabrała się do czego innego? Pytam czy, gdyby część tych uczniów poszła do handlu, nie zastępowałaby tam z korzyścią ten element, który widzimy w sklepach teraźniejszych? (*Nie chcę go bliżej scharakteryzować).*

Czy rolnictwo nie potrzebuje także zasobu w ludziach? Nie w wielkich rządcach, ale w pracownikach drugiego rzędu

Chcę zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Wszyscy Panowie wiecie, że gimnazyum zupełnie inaczej wygląda w czterech pierwszych klasach, a inaczej w dalszych; wiecie Panowie, że po czwartej klasie pewna znaczna liczba uczniów odpada z jakichkolwiek bądź przyczyn: z powodu ubóstwa, mniejszej zdolności, stosunków familijnych i t. d. Czy nie wypadałoby w miejsce tego, co się nazywa niższem gimnazyum, coś innego stworzyć.

Jeśli się porównywa inne szkoły fachowe z całem gimnazyum, to one przedstawia się oczywiście wyższem; ale jeśli się porówna to, coby się chciało założyć z niższem gimnazyum, to porównanie inaczej wypadnie. Czy ten chłopiec, który w gimnazyum idzie inclusive tylko do 4 klasy, nie potrzebuje innej nauki, jak tej, której mu się udziela w gimnazyum, czy potrzebuje tych początków łaciny, których tam udzielają, czyby nie potrzebował z jednej strony mniej, z drugiej więcej, zwłaszcza, więcej przedmiotów praktycznych?

Zastanawiając się długo nad tą kwestyą, wróciłem myślą do genezy gimnazyum, a wróciłem o 300 lat przeszło wstecz. Początkiem gimnazyum była t. zw. szkoła humanistyczna. Szkoła ta była — przepraszam Szanownych Panów z lewej strony — stanowczo arystokratyczna. Ona była przeznaczoną dla elity społeczeństwa, (— widzę, że już p. Stapiński gniewa się naprzód; cytuję tylko fakt, nie powiadam, czy to było dobrze, czy źle), i była zorganizowaną dla małej liczby uczniów, niekoniecznie dla szlachty, czy tak zwanych magnatów, ale powtarzam dla elity młodzieży.

Z tej szkoły wyrodziło się gimnazyum i ta szkoła zorganizowana zrazu dla elity, przerodziła się w gimnazyum dla masy uczniów.

W tych dwóch objawach jest antyteza, i dlatego rzecz chroma. Jeśli znajomość języka łacińskiego i greckiego nie jest koniecznie potrzebną nawet do tego, ażeby być wykształconym, to z drugiej strony znajomość tych języków może być bardzo cenną dla mniejszej liczby, choć ona dla ogromnej większości ludzi jest bardzo niepotrzebną.

(*Głosy*: *Bardzo słusznie*).

Wracam do tego, od czego zacząłem, to jest, że głównem nieszczęściem naszego szkolnictwa średniego jest nadmierne przepełnienie szkół. Naszem zadaniem powinno być szukać środków odciągnięcia uczniów od gimnazyów, raz dlatego, że tak, jak to jest obecnie, wpływ wychowawczy schodzi do minimum, po drugie, że wielka liczba tych uczniów nie potrzebuje tych gimnazyów, po trzecie, że wielka liczba tych uczniów nie znajdzie umieszczenia.

Dla uspokojenia szanownych Panów z lewej strony, dodam, że nie idzie mnie wcale o zniżenie poziomu wykształcenia, lecz o zrównoważenie, o dostarczenie każdemu zadaniu społecznemu odpowiednio przygotowanych ludzi. (*Brawa*). Nie idzie mi o to, ażeby biednych usunąć od nauki. Jeżeli biedny ma dużo talentu, jeżeli może dojść do czego przez naukę, to niech dojdzie, to chwała Bogu:

(P. *Stapiński*: *Najmocniej wierzę*).

Ale jeżeli powiadacie „im więcej się garnie do tych szkół, to tem lepiej, im więcej tego proletaryatu, to tem lepiej“ to pytam się, co zrobicie z nimi?

(P. *Stapiński*: *Będą szewcami*).

Dziękuję Szanownemu posłowi za tę uwagę. To jest właśnie jednym z tych mankamentów, że taki młody człowiek nie zechce być szewcem, nie zechce wrócić do roli, nie zechce być kupczykiem, wszak on ma maturę, honor mu na to nie pozwala, woli zatem głodować i biedować.

Przepraszam, że tak długo nużę Szanownych Panów, ale jest jeszcze jedna kwestya, podniesiona przez Wielebnego ks. biskupa i innych mowców, kwestya moralności. Pod tym względem dzieją się rzeczywiście horrenda.

Jak temu zaradzić? Kto to potrafi?

Rodzice powiadają nie mamy czasu wszak dajemy dzieci do szkoły, aby szkoła je wychowywała; szkoła powiada ja mam ich tylu, że sobie z nimi rady dać nie mogę, nie mogę ich wychowywać. P. Stapiński powiada, że rygor jest za wielki, że jest go za dużo, ja zaś znajduję, że rygoru jest za mało, choć wiem, że u nas rygor bardzo często nazywa się sekaturą. (*Brawo*).

Wiem dobrze i każdy z nas wie o tem, że wiek młody lubi nieraz wybryki, i ja do tych wybryków, do tych głupstw młodocianych nie przywiązuję wagi, ale zupełnie co innego są wybryki młodociane a co innego skażenie obyczajów. (*Brawo*). To przecież obrzydzenie sprawia, co my nieraz widzimy. (*Brawo*).

Jestem tego zdania, że w każdym stosunku młodszego do starszego powinien być rygor (*Brawo*) rygor rozumny, a nie despotyczna samowola. (*Głosy*: *bardzo słusznie*). Powinien być rygor w stosunku pana do sługi, ojca do syna, szefa do urzędników, przełożonego do podwładnych, a nauczyciela do uczniów. (*Głosy*: *bardzo słusznie*).

To jest rzecz tak elementarna, że dziwi mnie, że w naszych czasach trzeba to dopiero przypominać, albowiem potrzeba tego rygoru prawie się zatarła.

A więc, jeżeli mówię o wybrykach młodzieży, to nie mam na myśli tych psot młodzieńczych lub tych figli, które uczniowie robią nieraz profesorom, ja mam na

myśli tych chłopców w mundurkach gimnazyalnych, których widzę na ulicach Lwowa wałęsających się, wchodzących do szynków i teatrów.

W Niemczech — jak słyszałem — uczniom do teatrów chodzić nie wolno, jak oni sobie w tem radzą, tego nie wiem, ale nie mogę pochwalić tego, jeżeli widzę chłopców wałęsających się po galeryach i foyer teatru na przedstawieniach najgorszych sztuk, bo przecież dziś na 100 sztuk 99 jest niemoralnych. (*Ks. Pelczar*: *Tak jest.*)

I czy dobrze jest, aby gimnazyaliści chodzili na takie sztuki?

Prawda, że są rodzice, którzy nawet sami swoje najmłodsze dzieci biorą na takie sztuki do teatru na parter, albo do loży. Mnie to gorszy i zdaje mi się, że takie psucie młodzieży jest oburzające.

Czyby nie było możności, aby temu zaradzić?

A o moralności wogóle co mam powiedzieć? Powinno się ją podnieść za pomocą duchowieństwa na czele, za pomocą udzielania nauki religii w sposób intenzywniejszy, etyczniejszy, żebym tak powiedział cieplejszy, przez działanie katechetów w tym kierunku?

Dalej za pomocą dyrektorów, którychby władze szkolne zechciały może uwolnić od nadmiernej pisaniny, aby mogli trochę więcej patrzeć na uczniów, aby mogli ich prowadzić bardziej po ojcowsku?

Dalej za pomocą społeczeństwa? za pomocą stowarzyszeń?

Nad tem dalej nie rozwodzę się, może nam p. sprawozdawca da jeszcze inne wskazówki.

To jednak wiem, że tu trzeba radzić i zaradzić koniecznie, aby zepsucie nie ogarnęło całego społeczeństwa, całej naszej przyszłości i nadziei.

I to mnie doprowadza znowu do początku, do pytania, bodaj czy cała organizacya szkół średnich, a zwłaszcza gimnazyów odpowiada potrzebom społeczeństwa.

Sądzę, że przecież ci, których to obchodzi, którzy mają wiedzę i są fachowymi pod tym względem przy pomocy światlejszych rodziców wziąć w ręce powinni opracowanie nowego planu ze stanowiska etyki, ze stanowiska moralności i ze stanowiska praktyczności. Jak długo ta praca przygotowawcza potrwa, nie wiem, ja tego nie dożyję, ale mam to przekonanie, że gdy to się stanie, wówczas dostaniemy lepszą szkołę, lepszych ludzi, lepszą przyszłość. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech hr. **Dzieduszycki.** Wysoka Izbo!

Rzecz to dziwna, słyszymy ciągłe utyskiwania na temat, że szkoły średnie jakie w kraju naszym istnieją źle spełniają swoje zadanie, że młodzież w nich przeciążona, że są przepełnione, że młodzież się w nich dusi, że sił nie mamy dostatecznych, że system i plany, na których są oparte, są przestarzałe, złe, a równocześnie z temi utyskiwaniami przeciwko szkołom średnim słyszymy ciągłe żądania nowych szkół średnich, co więcej, broń Boże nie innego typu, tylko właśnie tego samego, którego wady ciągle się podnosi.

Każdy, który broni systemu dziś rządzącego w szkołach średnich, jest wstecznikiem, ale wstecznikiem jest także ten, który chce, aby inna szkoła o innym systemie w kraju zaprowadzoną została. I doprawdy trudno wiedzieć, jak tego wstecznictwa uniknąć!

Powiedział w swojej bardzo godnej uwagi mowie p. Oleśnicki, że szkoły, że gimnazya nasze, bo chyba nie wszystkie szkoły średnie, bo chyba nie szkoły realne, są pozostałością z dawnych wieków, że wszystko inne się zmieniło, że wszystko inne nową przybrało postać a tylko gimnazya pozostały bez względu na postęp takiemi, jak były niegdyś.

To niegdyś, proszę Panów, sięga chyba bardzo niedawnej przeszłości. Bo jeżeli do pierwszej połowy przeszłego stulecia się odniosę, widzę zupełnie inne gimnazya jak te, które mamy dziś.

Najpierw nieliczne zawsze arystokratyczne w sensie, w którym tu mówił ostatni mowca ks. Czartoryski, zawsze przeznaczone do wychowywania elity, a oprócz tego podające nauk o wiele mniej, przedmiotów o wiele mniej. A to, co mamy dziś jest wytworem nowym, jest wytworem drugiej połowy przeszłego wieku, wytworem, który z jednej strony uznaje potrzebę demokratyzacyi nauki, który chce uczynić zadość słusznemu żądaniu powszechnego wykształcenia, a z drugiej strony mija się ze swojem zadaniem przez to, że chce dać zanadto wiele, że usiłuje podać wszystkie możliwe gałęzie wiedzy, że chce temu uczniowi encyklopedyę urządzić w jego głowie, że stara się, żeby ten biedny abituryent gimnazyalny umiał daleko więcej, jak może najwykształceńszy członek tej Wysokiej Izby, który

umie więcej jednakże w jednym tylko zawodzie, a w innych zaś rzeczach z pewnością wie mniej, aniżeli żądają od tego biednego abituryenta.

Tak jest i to zło z pewnością się przyczynia do wykazania rezultatów niepocieszających.

Nie chcę tego generalizować, bo w dbałości o wychowanie zbyt często skargi generalizujemy a ubliżamy tem nietylko nauczycielom, ubliżamy tak samo młodzieży.

Nieraz dziwi się człowiek starszej daty, kiedy spotka młodzieńca z ukończonem gimnazyum a nawet uniwersytetem, że ten młody człowiek nie zna rzeczy takich, które temu starszemu wydają się elementarnemi, a z drugiej strony boleścią nas napełniają młodzieńcy, którzy z wysiłkiem szeroką wiedzę nabyli, jednak postradali zdrowie, postradali wolę i bezwolni kochają się tylko w jakiejś niejasnej melancholii, wchodzą w szeregi wojska dekadentów, którzy z pewnością nic zdziałać nie potrafią

Nad reformą gimnazyów radzono już nieraz w tej Wysokiej Izbie, ostatni mowca domagał się, aby kiedyś ta Wysoka Izba mogła zdobyć dla siebie zaszczyt, iż, lubo jej uchwała nie będzie mogła rychło wejść w życie, przeprowadziła reformę gimnazyum.

Ja mam wyobrażenie o tem, jak powinno się zaradzić w gimnazyach choć po części złemu nauczaniu.

Powiem to teraz w imieniu swojem a nie w imieniu komisyi. Wydaje mi się, że myślą jest słuszną, aby do 4. klasy uczniowie uczyli się tylko łaciny i to wspólnie, aby zaś od 5. klasy podzielić gimnazyum na dwie serye, na 2 dalsze szkoły o 4 klasach. Jedna z nich powinna uczyć łaciny i greki, historyi dobrze, dalej matematyki i nauk przyrodniczych.

Przepraszam tych mowców, którzy narzekają na to, że klasyczne wychowanie nie przynosi dobrych skutków dla obywateli, ale nie klasyczne wychowanie może być winnem temu, lecz odmienne uzdolnienie rozmaitych ludzi. Mniej jest ludzi usposobionych do nauk filologicznych, do łaciny i greki, aniżeli do nauk przyrodniczych i matematyki, a mimo to większa część młodzieży naszej musi się uczyć łaciny i greki a tylko mniejsza część uczy się matymatyki i fizyki. Jest to położenie smutne, bo są talenta albo jednej albo drugiej kategoryi.

Ucznia się tego obciąża i krzywdzi przez te przedmioty, które musi kuć, a których nie rozumie. Jeden może np. robić znakomite postępy w naukach humanistycznych, i w historyi, bo historya zresztą dla wszystkich jest konieczna, a mieć największe trudności do przezwyciężenia w matematyce i matematycznej fizyce; drugi, umysł matematyczny, po grecku ani w ząb, po łacinie ledwo się nauczyć może. Stąd przeciążenie tym przedmiotem, do którego uczeń nie ma daru, wpływa bardzo źle na rozwój nauki w tym przedmiocie, do którego młodzieniec ma dar.

Prócz tego następuje inna wielka szkoda. Młodzież uczy się sama siebie oszukiwać, a nauczyciel musi cierpieć, że młodzieniec mniema, że go oszukał w tych przedmiotach, do których daru nie ma — i stąd etyczne skutki opłakane. Ale w tem, co dopiero mówiłem, wypowiedziałem tylko swoje zdanie; komisya szkolna tą sprawą się nie zajęła a Sejm teraz o tej godzinie, bez dokładnego bardzo przygotowania tak ważnej sprawy żadnego zdania wypowiedzieć nie może. To usunięcie przeciążenia nauką samo jednak jako kuracya szkół średnich z pewnością nie wystarczyło. Muszę się zwrócić w inną jeszcze stronę, lecz zanim to uczynię, odpowiem na pewne ustępy mowy p. Oleśnickiego.

Nie żylibyśmy w naszych czasach i w tem otoczeniu politycznem, w którem nasz kraj się znajduje, gdyby argumenty narodowościowe nie roztarasowywały przy każdej ważniejszej dyskusyi w tym Sejmie. I stwierdzić muszę, że chociaż mowa p. Oleśnickiego tonem odbijała od argumentacyi, które przywykłem słyszeć w innych izbach, jednak — zabarwiona była uczuciem jednostronnem, a nie mogę dopuścić, żeby ciężył na Izbie zarzut, jakoby krzywda działa się Rusinom, co do ilości szkół średnich w tej części kraju.

Nie mogę — nie mogę — bo argument, że jedna szkoła średnia przypada na 800.000 Rusinów, a na 250.000 Polaków nie jest argumentem oczywiście, jak wie sam szanowny p. Oleśnicki, nie ma tej wagi, którą ma argument, oparty na ilości młodzieży frekwentującej do szkoły. Bo ilość szkół musi być wymierzana nie według ilości ludności, która do tej nauki nie dąży, lecz według ilości uczniów pragnących tej nauki.

Otóż p. Oleśnicki twierdził w dalszym toku swoich wywodów, że szkoły ruskie są przepełnione, czy też, że młodzież ruska nie znajduje w nich miejsca. Muszę o tyle rzecz sprostować, że najbardziej przepełnioną szkołą ruską jest gimnazyum akademickie we Lwowie, i że ono dopiero jest czwarte w rzędzie szkół przepełnionych, albowiem pol-

skie gimnazyum Franciszka Józefa ma 1171 uczniów, Stanisławowskie 981, polskie w Tarnopolu 965, zaś 14 szkół polskich jest bardziej przepełnionych od gimnazyum drugiego w Przemyślu. Wobec tego dalej jeszcze muszę zauważyć, że do szkół polskich w miejscowościach, w których są ruskie gimnazya, uczęszcza pewna ilość uczniów Rusinów i to wcale znaczna: w Tarnopolu 72, we Lwowie 90, w drugiem lwowskiem gimnazyum 100, w drugiem w Przemyślu 80; więc cała ilość tych uczniów Rusinów, ktorzy uczęszczają do gimnazyów polskich, nie może być uważana za liczbę ludzi, którzy chcą w języku ruskim pobierać naukę. Gdy dalej zważymy, że ogromna większość tych szkół przepełnionych, o języku wykładowym polskim, znajduje się we wschodniej części tego kraju, mianowicie 3 najbardziej przepełnione a z tamtych czternastu 10, to sądzę, że komisya szkolna jest zupełnie uprawniona do stawiania wniosku, który postawiono w rezolucyi II., domagając się, by dwie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim zostały założone w wschodniej części kraju tego w jaknajbliższym czasie.

Po tym ekskursie w dziedzinę narodową, wracam do przedmiotu reformy szkolnej wogóle i tu stwierdziwszy wpierw jedno zło, które wynika z przeładowania szkoły, stwierdzam teraz drugie zło, wynikające z przepełnienia szkół. Ja, panowie, zupełnie się zgadzam z tymi, którzy ubolewają, że jedynym dziś ideałem chłopca, idącego do szkoły, a niestety, także ideałem młodzieńca, uczęszczającego na uniwersytet, jest przeważnie, bardzo przeważnie — urzędowa emerytura na starość.

Bardzo ubolewam, że do innych zawodów młodzież nasza się nie garnie, ale muszę zwrócić uwagę na to, że gimnazya tak, jak są urządzone, przysposabiają człowieka — jak słusznie powiedział p. Oleśnicki — do życia w jakimś urzędzie, przysposabiają go dobrze do zajęć biurokratycznych, a gdy do tego przystąpi inna jeszcze choroba naszego społeczeństwa, po przodkach oddziedziczona: pańskość, chęć każdego, żeby był paniczem, wtedy rezultat jest ten, że kto gimnazyum skończył, ten do roboty chlebodajnej niechętnie powraca, a nawet ten, który znaczny majątek, albo i mierny majątek oddziedziczył i winien go utrzymać zapomocą pracy na roli, albo pracy w sklepie, lub w warsztacie kwitnącym ojca, nie ma już do tego najczęściej chęci, szuka urzędu, albo innego zajęcia i zamiast wzmagać bogactwo kraju, marnuje, bo niszczy nawet warsztat dawny.

I nie chodzi bynajmniej o to, żeby kogokolwiek z mas ludu naszego wiejskiego, lub miejskiego od wykształcenia odstręczyć, tylko intencyą komisyi szkolnej jest, żeby odtąd zmienić po części prąd tego wykształcenia.

Prawda, nie przeczę, potrzeba nam więcej urzędników, jak mamy — bo ja nie jestem tego zdania, iżby brak urzędników i brak posłuchu przed władzą mógł służyć ku dobru społeczeństwa; i owszem, obawiam się anarchii i jestem przekonany, że potrzeba więcej starostw i więcej sądów w kraju. Mnożą się one powoli, ale gimnazya, to jest szkoły, które głównie wychowują ludzi kwalifikujących się do urzędowych zajęć, mnożą się nierównie szybciej i kłamliwe dają nadzieje młodzieńcowi, że dostanie chleb spokojny na pensyi, nie mówią zaś o tem, że ojciec i młodzieniec sam zbyt różowo wyobrażają sobie to położenie urzędnika — nawet gdy je osiągnie. Ale nie osiągnie go i wtedy nędza będzie straszliwa, jeżeli opinia publiczna nie zmusi go do zajęcia innego stanowiska. Ale nie tak łatwo zmuszać kogoś do roli, do warsztatu, kogoś, który został inaczej wychowany. P. Oleśnicki tego chce, żeby w gimnazyach młodzież zajmowała się także robotami ręcznemi w gimnazyach już istniejących. To jest jeszcze większe przedobrzenie i przeciążenie, a dąży do roboty niepraktycznej i odbierającej siły duchowe.

Lecz chodzi o to, żeby były instytucye, któreby bez łaciny i greki, a może i bez trygonometryi dawały wykształcenie jak najliczniejszym masom. Nie chcę szkół rolniczych i przemysłowych, takich, które tylko swego zawodu uczą, bo doświadczenie uczy, że do nich młodzież chodzić nie będzie, bo każdy ojciec pragnie dziś, żeby syn jego znał historyę, geografię, literaturę swego narodu, przynajmniej jeden język obcy i jego literaturę, by poznał zasady chemii i fizyki, by nabył pewnych matematycznych wiadomości, z zoologii, botaniki, elementa — potrzebuje tego, żeby był człowiekiem wykształconym. To wystarczy; zaś łacina, greka, matematyka — jak słusznie powiedział ks. Czartoryski — to są rzeczy, których się powinni uczyć ci dawcy, że tak powiem, umysłowych zbytków w społeczeństwie, ale wykształcenie może istnieć obywatelskie i dostateczne bez trygonometryi. Powstają szkoły, które tych przedmiotów uczą, a zarazem zaprawiają do rolniczego, przemysłowego, lub handlowego zawodu — a jeżeli do rolniczego zawodu będą usposabiać, stanie się to, czego żądał p. Oleśnicki.

Wiemy doskonale, że chłopiec, który ukończył szkołę przemysłową i szuka chleba,

niestety, nie znajdzie go na podstawie szkoły przemysłowej. Ale czyż nie lepiej dla ziemianina, nawet zamożniejszego, jeżeli nie ma talentu wybitnego, by odrazu uczył się w takiej szkole, która przygotuje go do akademii rolniczej, a zarazem da mu ogólne wykształcenie? Czyż nie lepiej dla człowieka, który ma mały kapitalik, żeby syn jego, ukończywszy taką szkołę, został potem doskonałym dzierżawcą — a klasy tej u nas prawie wcale nie ma — albo doskonałym właścicielem włości rentowej?

A czy nie lepiej będzie dla mieszczanina, który posiada sklep, lub warsztat kwitnący, żeby syn jego nie był wychowany w takiem połączeniu wiadomości z handlu, techniki, czy z przemysłu, żeby go nie oderwały od sklepu, czy warsztatu i nie sprawiły, że firma zaginie, lecz że zakwitnie, a on żeby był człowiekiem wykształconym?

I czyż nie lepiej dla ludu, żeby była taka nauka, któraby sprowadzała wykształconego do wsi napowrót i podnosiła cały poziom ludowego wykształcenia, jak żeby gimnazyum wyrywało mnóstwo chłopców, nie dając im chleba, a wyrzucając ich ze wsi? Ja chcę w imieniu postępu i demokracyi, żebyśmy mieli lud wykształcony, a nie jednostki z ludu wyrwane. I do tego dąży komisya szkolna.

I do tego dąży komisya szkolna w tej rezolucyi, w której się domaga takich szkół, rozumie ona przez to szkoły, któreby równocześnie dawały ogólne wykształcenie i domaga się od Rządu, ażeby się zastanowił nad założeniem takich szkól, po części rolniczych, po części przemysłowych.

Nareszcie była mowa o zdrowiu ciała i o zdrowiu duszy.

Trudne to zadanie szkoły dzisiejszej, przepełnionej młodzieżą z różnych warstw społecznych, o rozmaitej edukacyi domowej i — rozmaitych wyznań.

Dla popierania zdrowia duszy młodzieży szkolnej winien katecheta być otoczony powagą jak największą i przeważnie dlatego komisya domaga się, ażeby usunięto owo postanowienie o egzaminie religii przy maturze, które obniża powagę katechety w oczach młodzieży.

Powinien tu też współdziałać nauczyciel, udzielając nauki nietylko pamięciowo, ale dając naukę taką, która rzeczywiście przysposabia do życia, której się nie zapomina, która rozwija umysł, wolę, zapał i energię.

Ale zdrowie moralne bez fizycznego osiągnąć się nie da.

Musi więc zostać umniejszoną ilość przedmiotów, aby młodzież miała czas na swobodną zabawę pod nadzorem nauczycieli.

A lekarz jest również niezbędny. O niego też upomina się komisya.

Ze sprawą moralnego wychowania młodzieży liczy się też rezolucya ks. Biskupa Pelczara, żądająca, ażeby zakaz przystępywania młodzieży do sodalicyi Maryańskich został zniesiony.

Dotychczas stała temu na zawadzie ta trudność, że władze nie mogły pozwolić, aby młodzież należała do korporacyi, prowadzonej przez kogo innego, jak przez szkolnych kierowników młodzieży.

Skoro jednak ks. Pelczar proponuje, żeby kierownikami tych Sodalicyi byli katecheci szkolni, to mojem zdaniem ta trudność będzie usunięta.

Co do rezolucyi pp. Oleśnickiego i Schätzla, to te rezolucye dotykają kwestyj może drobnych, ale ważnych, tak ważnych, że nie można ich na poczekaniu załatwić.

W ogóle z uchwaleniem rezolucyj powinna Izba trochę szczędzić. Nie uchwala się rezolucyi na to, ażeby się jakiej sprawy pozbyć, ale ażeby ją załatwić po dojrzałym namyśle.

Dla tego w imiesiu komisyi szkolnej proszę, ażeby Wysoka Izba rezolucye pp. Oleśnickiego i Schätzla przekazała komisyi szkolnej do zbadania. (*Oklaski.*)

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos do faktycznoho sprostowania.

Marszałek. Dla sprostowania faktu ma głos p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** W korotkich słowach pozwolu sobi sprostowaty dejaki twerdżenia p. sprawozdatela dotyczno mojeji ranijszoj promowy. Zakynuw meni p. sprawozdatel, szczom ja newirno predstawyw Wysokoj Pałati, szczo gimnazja akademiczna ruska u Lwowi je druhym zakładom najbilsze perepownenym i skazaw, szczo gimnazja sia zanymaje 4 misce.

Tymczasom se sprotywlaje sia datom, jaki majemo w sprawozdaniu Rady szkilnoj krajewoj. Bo tut' wprawdi skazano, szczo na perszim miscy stoit gimnazja polska w Rjaszowi, potom ide IV. gimnazja u Lwowi, polska gimnazja w Tarnopoły i akademiczna gimnazja ruska u Lwowi, odnakowoż nyni stan sej zminyw sia, bo w Rjaszowi je wże druha gimnazja, otże se widpadaje, tak samo IV. gimnazju podiłeno na 2 zakłady o-

kremi. Suprotyw toho ricz maje sia tak, szczo akademiczna gimnazja ruska pid wzhladom perepownenia stoit na 2, a ne 4 miscy.

Po druhe pidnis p. sprawozdatel, szczo ja w mojej promowi postawyw żadanie, szczoby w szkołach serednych buły zawedeni i ruczni roboty, nauka rucznych robit

Otże prawdopodobno poważanyj p. sprawozdatel ne doczuw dobre, szczom ja pidnis; ja absolutno takoho żadania ne postawyw, a łysz skazawjem, szczo nauka i sposib wedenia toj nauky powynen w gimnazjach buty toho roda, szcoby budyw poważanie dla praci rucznoj, szczoby ne buw tak widorwanyj wid sej praci, ałe szczoby sia nauczało cinyty tuju praciu, a se wid tak widbyłoby sia korystno w piźnijszim żytiu mołodiży.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sprawozdanie c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich za rok 1902/903 przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki** (*czyta*):

„II. Wzywa się c. k. Rząd, aby zakładając nowe szkoły średnie, miał przeważnie wzgląd na wschodnią część kraju, a mianowicie, aby w jak najkrótszym czasie założył w tej części kraju dwie szkoły średnie z językiem wykładowym polskim“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki** (*czyta*):

III. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby oprócz zakładania nowych szkół średnich zastanowił się nad niezwykłym a jednostronnym napływem młodzieży do gimnazyów, tak przez szybsze zakładanie szkół z kierunkiem praktycznym, jak przez inne uregulowanie uprawnień uczniów szkoły takie kończących, zapobiegł szkodliwym skutkom, jakie dla młodzieży kończącej uniwersytet mógłby wywołać nadmiar kandydatów na ograniczoną liczbę posad w zawodach wymagających studyów gimnazyalnych, względnie uniwersyteckich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński:** Stawiam wniosek na przejście nad tym wnioskiem do porządku dziennego.

Marszałek. Wniosku takiego nie mogę przy rozprawie szczegółowej poddać pod głosowanie, gdyż regulamin nasz tego niedopuszcza.

Podam do głosowania sam wniosek, a przy tem głosowaniu szanowny poseł będzie mógł dać wyraz swojemu przekonaniu.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki** (*czyta*).

IV. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby wyjaśnił powody, dla których wielokrotnie powtarzanych rezolucyi Wysokiego Sejmu w przedmiocie przywrócenia nauki religii do egzaminów dojrzałości, zaprowadzenia w gimnazyach obowiązkowej nauki historyi kraju rodzinnego, i ustanowienia lekarzy szkolnych, nietylko nie uwzględnił i w życie nie wprowadził, ale nawet nie dał na nie żadnej odpowiedzi.

Tem samem załatwiono:

1. Petycyę miasta Gródka o założenie gimnazyum L. s. 281. pet. 154.

2. Wniosek posła Fruchtmanna i towarzyszy o założenie szkoły realnej w Stryju L. 483.

3. Wniosek posła Tomaszewskiego i towarzyszy o założenie szkoły realnej w Samborze L, 803.

4. Wniosek posła Maryewskiego i towarzyszy o założenie wyższej szkoły realnej w Wieliczce L. 991.

5. Wniosek posła Rudrofa o założenie szkoły średniej w Czortkowie L. 1002.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Członek Sejmu ks. biskup Pelczar postawił następującą rezolucyę: (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, by pouczył władze szkolne, a przez nie dyrekcye szkół średnich, że nie mają zabraniać uczniom wstępowania do Kongregacyj Maryańskich i tworzenia osobnych Sodalicyj pod sterem ks. katechetów.

Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Na wypadek przyjęcia tej rezolucyi my sobie zastrzegamy, że Rada szkolna krajowa wtedy nie będzie miała prawa negować zakładanie także i innych instytucyj.

Marszałek. Prawa Rady szkolnej krajowej nie są przedmiotem głosowania tej Wysokiej Izby. (*Wesołość*).

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Co do rezolucyi pp. Oleśnickiego i Schätzla postawił p. sprawozdawca wniosek na przekazanie ich komisyi szkolnej.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

P. **Oleśnicki.** Miż czysłennymy rezolucjamy, kotri ja postawyw, sut' może dekotri taki, kotri bez widsyłania do komisyi możut' i powynni buty połahodżeni, a imenno peredowsim rezolucja sia, kotra widnosyt sia do budowy budynku gimnazjalnoho w Tarnopoły i u Lwowi. — Mynuwszoho roku pry hołosowaniu nad tymy rozolucjamy moimy buły ony bez widosłania do komisyi wid razu pryniati i jesłyby Wysoka Pałata to uważała teper za widpowidne rezolucju tuju widsyłaty aż do komisji szkilnoj, to stanułaby w superecznosty ne łysz z pekuczymy potrebamy w tim napriami, ałe takoż ze swojeju własnoju uchwałoju. — Dlatoho proszu, szczoby Wysoka Pałata zwołyła uchwałyty 6. moju rezolucju bez widsyłania jeji do komisyi szkilnoj.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki.** Sądzę, że to się stać może bez przeszkody. Ja osobiście się na to zgadzam, żeby rezolucyę co do Tarnopola i Lwowa dziś uchwalono, tembardziej, że starania w tej mierze przez powołane czynniki już są poczynione.

Marszałek. Zarządzę głosowanie oddzielnie; najpierw podam do głosowania rezolucyę p. Oleśnickiego pod 6), która brzmi: (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, aby jak najrychlej przystąpił do budowy budynków ruskich gimnazyów we Lwowie i w Tarnopolu.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Co do wszystkich innych rezolucyj p. Oleśnickiego, jakoteż rezolucyj posła Schätzla postanowił p. sprawozdawca wniosek na przekazanie ich komisyi szkolnej.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich. (*Al. 298*).

Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki ma głos.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. W. **Dzieduszycki** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić, co następuje:

Ustawa

zmieniająca niektóre postanowienia ustaw z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Mojego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Alinea c) artykułu 5-go ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem znosi się w brzmieniu dotychczasowem, a ma odtąd brzmieć, jak następuje:

Minister oświaty może na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowić, aby w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, a w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego była przedmiotem obowiązkowej nauki.

We wszystkich innych szkołach średnich, w których nauka obowiązkowa drugiego języka krajowego nie zostanie zaprowadzoną, pozostanie nauka drugiego języka krajowego, to jest ruskiego, a względnie polskiego obowiązkiem względnym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców.

§. 2.

Ustawa ta wchodzi w życie z początkiem pierwszego roku szkolnego po jej ogłoszeniu.

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Często myśl jakąś ogólną i użyteczną uzupełnia fantazya w kierunku, który perboryskuje — a wtedy przychodzi do zaciętej polemiki, ale nie z myślą wnioskodawcy, lecz z konstrukcyą własnej fantazyi, czyli z dyabłem wymalowanym na ścianie.

Otóż aby oszczędzić niepotrzebnego zwalczania tego, czego we wniosku JE. Dzieduszyckiego nie ma, pozwalam sobie przedstawić go w świetle rzeczywistej prawdy bez przymieszki fantazyi i odeprzeć zarzuty już uczynione.

Myśl i treść wniosku p. Dzieduszyckiego jest następująca: Rada szkolna krajowa uczyni wniosek, aby w niektórych gimnazyach względnie szkołach średnich polskich uczono języka polskiego i odwrotnie. Wniosek p. Dzieduszyckiego nie przesądza, w ilu szkołach nauka drugiego języka ma być wprowadzona, nie przesądza wogóle szczegółów, zostawiając je Radzie szkolnej krajowej. Rzecz oczywista, że przeciążenie młodzieży lub zaniedbanie języka narodowego musi być wykluczone.

Wszakże dziś już utrzymywać, że Rada szkolna postąpi sobie nierozważnie, bez planu, bez zastrzeżenia, aby młodzież szkolna nie była przeciążona, bez należytego uwzględnienia języka narodowago. To znaczyłoby tyle, co votum nieufności udzielone z góry Radzie szkolnej krajowej.

Takie votum nieufności znalazłem na moim pulpicie, w formie listu otwartego rozesłanego przez p. p. Wolffa i Frączkiewicza, którzy w imieniu Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych wyrażają przekonanie, że wniosek p. Dzieduszyckiego (a dziś już jednomyśny wniosek komisyi szkolnej) jest pod względem pedagogicznym i narodowym szkodliwym.

Te ciężkie zarzuty, które wywołały zdziwienie, wymagają odparcia i sprostowania.

Proszę mi wskazać choć jeden ustęp wniosku, któryby pociągał za sobą przeciążenie lub zaniedbanie języka narodowego. Gdzież jest powiedziane, że myśl uczenia obu języków ma być wprowadzona bezwzględnie, bez uwzględnienia wymogów pedagogicznych i narodowych, dydaktycznych i zdrowotnych?

Wniosek nie przesądza, w ilu gimnazyach nauka drugiego języka ma być obowiązkową, nie przesądza, w ilu klasach ma być wprowadzoną, nie przesądza też ilości godzin. Tymi szczegółami — nie bez planu — a z uwzględnieniem wymogów pedagogicznych ma się zająć Rada szkolna krajowa.

Przeciwko wnioskowi komisyi nie przytoczono rzeczowych argumentów, bo wniosek nie inwolwuje — jak wykazałem — stron ujemnych, które list otwarty zwalcza. Argumenty ma tu zastąpić powaga orzeczenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Nie jesteśmy jednak odosobnieni i przeciwko tej powadze powołać się możemy także na powagi uczonych i profesorów tej miary jak Małecki, Bobrzyński, Milewski, Piniński, Jaworski i wielu innych, a niech mi będzie wolno także przytoczyć uchwałę tego samego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które dziś zwalcza tak stanowczo wniosek p. Dzieduszyckiego.

Uchwała tego koła z grudnia 1903, przytoczona z całą lojalnością w liście otwartym, brzmi:

„Walne Zgromadzenie wyraża zapatrywanie, że należy we wszystkich szkołach średnich wprowadzić oba języki krajowe, jako obowiązkowe“.

Wprawdzie w kilka miesięcy później zapadła uchwała diametralnie przeciwna, lecz niekonsekwencya osłabia nieco powagę orzeczenia, sądzę, że jako „autoritas“ możnaby cytować tylko takie pedagogiczne zasady, które do kilku miesięcy nie mogą ulegać radykalnym zmianom.

Zdaje mi się, że po wysłuchaniu tych uwag, nikt z panów niedopatrzy we wnioskach komisyi niebezpieczeństwa pod względem pedagogicznym lub narodowym. Należę do tych, którzy każde wzbogacenie wiedzy uważają za zdobycz narodową, a w żadnej ignorancyi patryotyzmu nie dopatrują.

A jakkolwiek cennem jest także polityczne zdanie grona nauczycieli szkół wyższych, nie śmiem jednak lekceważyć opinii powag politycznych zasiadających w Sejmie, opinii mężów osiwiałych w pracy narodowej i politycznej i ośmielę się twierdzić, że nawet bez przestróg w liście otwartym nam udzielonych nie powezmą nasi mężowie polityczni uchwały pod względem narodowym szkodliwej. Zauważę wreszcie, że największym błędem politycznym wychodzącym często na szkodę narodu, jest niekonsekwencya.

Głosować będę za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Głąbiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

O ważnej tej sprawie poruszonej we wniosku JE. p. Wojciecha Dzieduszyckiego można mieć niewątpliwie zdania rozmaite.

My wszyscy jesteśmy tego zdania, że dążyć się musi w każdym razie do tego, ażeby obie narodowości kraj ten zamieszkujące, wzajemnie znały swój język i w ten sposób mogły się wzajemnie poznać, poznać duszę narodu, poznać wzajemnie literaturę.

Dlatego więc ja sam a także w imieniu moich przyjaciół politycznych nie chcę tutaj przesądzać tej rzeczy. Kwestya może uchodzić za wątpliwą, nie chcemy jednak występować przeciw samej ustawie.

Sądzimy atoli, że te ograniczenia, jakie wskutek tej ustawy muszą nastąpić w kompetencyi Sejmu, także to obciążenie młodzieży, które musi być następstwem przyjęcia tej ustawy, powinno być o ile możności doprowadzone do rozmiarów jak najmniejszych a to najpierw w tym celu, aby niepotrzebnie kompetencyi Sejmu nie ściskać a następnie w tym celu, ażeby bez koniecznej potrzeby i naszej młodzieży nie obciążać. Jeżeli chodzi o kompetencyę Sejmu, to zwrócę uwagę szanownych panów na artykuł ustawy z r. 1867, w którym wyraźnie jest powiedziane, że do Sejmu należy rozstrzyganie o języku wykładowym tak o rezszerzeniu, jak o ścieśnieniu języka wykładowego w poszczególnych szkołach czy też na poszczególne przedmioty. W poprzednim artykule 5-tym zaś jest powiedziane, że język ruski pozostaje jako wykładowy dla nauki języka ruskiego.

Jeżeli zatem wprowadzimy język ruski w naszych szkołach średnich, to dla nauki jego obowiązującym być ma język wykładowy ruski. Z tego więc powodu mniemam, że Sejm powinien sobie i na przyszłość zastrzedz kompetencyę do rozstrzygania o tem, czy w gimnazyach lub szkołach średnich ma być wprowadzony język ruski czy polski, lub nie. Stąd płynie jedna poprawka, którą zamierzam zaproponować. Opiewałaby ona; (*czyta*):

zamiast na wniosek „Rady szkolnej krajowej“, na wniosek „Sejmu“,

To jest jedna poprawka, mam jednak jeszcze 2-gą poprawkę. Ten projekt ustawy mówi o szkołach średnich w ustępach 2-gim i 3-cim i mówi słusznie o tych szkołach, ponieważ ustawa z czerwca 1867, którą pragnie zmienić, również mówi o szkołach średnich. Sądzę jednak, że komisya, traktująca ten wniosek, pominęła wzgląd na tę okoliczność, że obok szkół gimnazyalnych mamy jeszcze szkoły realne i że w tej ustawie z r. 1867 dlatego osobno nie mówiono o szkołach realnych, ponieważ ta ustawa początkowo do szkół realnych odnosić się nie mogła.

Wedle zasad konstytucyi austryackiej do parlamentu należy orzekanie zasady nauczania, natomiast całe ustawodawstwo co do szkół realnych należy do Sejmu, wskutek tego wydano osobną ustawę krajową, która się odnosi do szkół realnych, mianowicie ustawę z 24 sierpnia 1899. Ta ustawa z r. 1899 mówi także o języku wykładowym, a zarazem o językach obowiązujących w szkołach realnych, mianowicie postanawia ona, że językiem obowiązkowym jest język wykładowy, a następnie jeszcze 2 inne języki niemiecki i francuski, tak, że w szkołach realnych są trzy obowiązkowe języki, natomiast drugi język krajowy jest językiem względnie obowiązkowym. Jeżeliby zatem ta projektowana ustawa miała się odnosić do

szkół realnych, to według mego zdania należałoby tu powołać nietylko ustawę z roku 1867 ale także ustawę z roku 1899, która o szkołach realnych traktuje, ponieważ ta zmiana byłaby zarazem zmianą odnośnych paragrafów ustawy z r. 1899. Jeżeli jednak ta ustawa tutaj nie jest powołana, widocznie nie było intencyą komisyi rozszerzenie zakresu tej ustawy nowej także na szkoły realne i sądzę, że jeżeli taka była intencya, to zupełnie słusznie, a to dlatego, ponieważ w szkołach realnych mamy już trzy języki obowiązkowe, obciążenie zatem młodzieży polskiej lub ruskiej, gdzieby cztery języki obowiązywały, szłoby za daleko. Nareszcie zwracam uwagę, że według ustawy z 1899 r. jest jeszcze wolnym język angielski i jest rzeczą pożądaną, żeby młodzież studyuowaniu tego języka się oddawała.

Z tych powodów należałoby tu zastąpić w §. 1. w ust. II. i III. wyraz: zamiast w po szczególnych szkołach średnich« wyrazem: »gimnazyach« i należałoby zastosować tę nową ustawę przynajmniej na razie tylko do gimnazyów, a to tem bardziej, że przedewszystkiem mamy na oku tę młodzież, która do rządowej służby się sposobi, a ta przeważnie przechodzi przez gimnazya.

Oprócz tych dwu poprawek, pragnę zgłosić jeszcze jedną rezolucyę. Wedle naszego zapatrywania jest rzeczą pożądaną, żeby młodzież nasza poznała nietylko język ruski, ale i literaturę ruską i nawzajem, żeby młodzież ruska znała nietylko nasz język ale i literaturę. Jednak nie należy dążyć do tego w drodze przymusu.

Poznanie literatury powinno być, o ile możności pozostawione inicyatywie prywatnej; jeżeli zaś chcemy wprowadzić przymus dla naszej niewątpliwie młodzieży uciążliwy, powinniśmy się ograniczyć do minimum.

Dlatego więc pragnę nie w drodze poprawki, ale w drodze rezolucyi zaznaczyć, że życzeniem jest naszem i Sejmu (jeżeli to przyjmie), aby Rada szkolna wydała plan osobny, zmierzający do tego, aby przy jak najmniejszem obciążeniu, zapewnić młodzieży konieczną znajomość języka ruskiego, a względnie polskiego.

Ta rezolucya opiewałaby (*czyta*):

«Wzywa się c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową, aby celem wykonania powyższej ustawy, ułożyła uproszczony plan nauki języka polskiego, a względnie ruskiego dla gimnazyów w tym duchu, aby bez zbytniego obciążenia młodzieży, zapewnić jej konieczną znajomość tych języków«.

Proszę tedy o przyjęcie obu poprawek proponowanych i poparcie rezolucyi.

Marszałek. Kto popiera te poprawki i rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Oleśnicki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki**. Wysokij Sojme,

Zabyraju hołos, szczoby w tij sprawi ne wchodiaczy w ti sporni pytania, jaki tu pered chwyłeju buły pidneseni, zaznaczyty stanowysko nas ruskych posłiw w tim Sojmi.

Sprawa z jakoju prychodyt' komisyja szkilna w predmeti wnesenia p. grafa Diduszyckoho ne je sprawoju nowoju w tij Pałati. Sprawa taja wyrynuła wże w r. 1886, pry nahodi debaty nad ruskoju gimnazyjeju w Peremyszły, iz storony własne polskych posłiw ne w formi konkretnoho wnesenia a w formi bażania i buła widtak pry riżnych nahodach w mensze abo bilsze konkretnych formach iz toj samoj storony w Wys. Pałati pidnoszena.

I ruski posły takoż pry riżnych nahodach riwnoż za reformoju w naprjami p. grafom Diduszyckim postawłenym w tij Pałati oświdczały sia. Motywom ruskych posłiw buw hołowno toj newidradnyj fakt, szczo w naszim kraju w wschidnij czasty kraju urjadujut' w pereważnim znaczno czyśli urjadnyky i orhana urjadowi ne ruskoi narodnosty, kotri ne umijuczy ruskoho jazyka ne używajut' jeho tam, de piśla obowiazujuczych ustaw w kontakti iz ruskymy storonamy toho jazyka używaty sut' obowiazani i szczo w naślidok toho toti minimalni prawa, jaki my na poły ruskoho jazyka w urjadach pubłycznych w kraju naszym majemo, zowsim ni, abo duże nedostatoczno buły wykonuwani.

Dlatoho to ruski posły ne pamiatajuczy na se, szczo urjadnyky w kraju ustanowłeni bez wzhladu na se, czy w szkołach wczyły sia po rusku czy ni, powynni sej jazyk znaty w słowi i pyśmi, chotiły ity pid ład tym oprawdaniam, szczo ne wmijut' po rusku, bo sia ne uczyły w szkołach, a znajuczy, szczo sered panujuczoj neochoty w polskij suspilnosty wzhladom ruskoho jazyka taja cil pry wzhladno obowiazkowoj nauci ne dast' sia osiahnuty, buły za tym, szczoby prymusowo nauku ruskoho jazyka w plan szkił serednych jako obowiazujuczoho zaprowadyty.

Nyni prychodyt taja kwestyja wże w formi konkretnoho wnesenia p. grafa Diduszyckoho i suprotyw toho wnesenia my ruski

posły ne zajmemo inszoho stanowyska jak zajmały w tij Pałati poperednyky naszi, se znaczyt' budemo hołosuwaty za wneseniem p. grafa Diduszyckoho i komisyji.

Odnak suprotyw znaczinia, jakie nadajet' sia tij sprawi nyni, osobływo w kruhach publycznych polskych, my uważajemo naszym obowiazkom zaznaczyty tu zastereżenia, z kotrymy my do hołosowania w tij sprawi prystupymo. Peredowsim ne możemo zhodyty sia z toju opinieju, kotra uznaje zawedenie ruskoho jazyka obowiazkowoho w szkołach polskych, a polskoho jako obowiazkowoho w szkołach ruskych, jako jakujuś koncesyju dla nas Rusyniw.

Rozchodyt' sia o toje, szczoby wsi meszkańci toho kraju umiły obi mowy krajewi dokładno w jazyci i pyśmi.

Maje buty usunenyj toj brak, toj nedostatok jakij nyńka panuje, odnak toj brak i toj nedostatok zachodyt' łysze po odnij storoni.

Naślidkom obstawyn, jaki złożyły sia na tij zemli, my Rusyny, a imenno inteligentna czas' naszoj suspilnosty — a o tu rozchodyt sia pry szkołach serednych — majemo dokładne i wsechstoronne znanie polskoho jazyka, my wsi polskyj jazyk duże dobre znajemo, znajemo polsku literaturu, rozumijemo jeji ducha i korystajemo ne mensze jak Polaky iz płodiw seji literatury. Chotby nawit w serednych szkołach Rusyny ne uczyły sia polskoho jazyka, to mymoto kożdyj Rusyn z polskym jazykom na stilko je obiznanyj, szczo w pubłycznim żytiu tam, hde mu toho jazyka bude potreba, dast' sobi radu.

Ne tak odnakoż polska mołodiż, kotra wsia, łysze z małymy duże wyimkamy ruskoho jazyka ne znaje, ne znaje zowsim ruskoj literatury. Otże uchwałeniem toho wnesenia, usunete peredwsim toti braky i nedostatky, szczo do polskoj mołodeży, kotri daśte znanie druhoho krajewoho jazyka i otworyte pid pewnym wzhladom dla toj mołodiży tii dorohy, kotri z braku znania toho jazyka do teper buły dla nej zamkneni.

Odnak z druhoj storony ne podibno nam pomynuty i toho, szczo w dekotrych kruhach riwnoż taka panuje opinja, szczo uchwałenie toho wnesenia może buty protywstawłene dalszym naszym pryrodnym postulatam na poły zdobuwania nowych instytucyi naukowych, na poły rozszyrenia naszych praw na areni szkilnyctwa.

Otże z hory muszu zaznaczyty, szczo takyj argument: dałyśmo wam ruskyj jazyk obowiazkowyj w polskych szkołach, możete wsiudy uczyty sia po rusky, otże szkił ruskych wam ne potreba, takyj argument my z hory uważajemo zowsim nestijnym i absolutno ne możemo jeho akceptuwaty. Szczo inszoho je nauka jazyka , jako predmeta, a szczo inszoho je wykład w jazyku ruskim.

Łysze szkoły z ruskym jazykom wykładowym z odnyj storony realizujut dla nas tii prawa, jaki zaporuczaje nam konstytucya imenno art. 19. osnownych zakoniw derżawnych, a z druhoji storony łysze szkoły taki dajut' nam możnist rozwytku ruskoji nauky, ruskoji literatury, szczo jest koneczne dla pidnesenia kulturnoho naroda ruskoho, jako nacyi, do czoho my musymo wse stremity i budemo stremity.

Dlatoho zajawlaju nyni z hory, szczo mymo pryniatia ewentualno czerez Sojm toho wnesenia, my w miri oprawdanych potreb naszych, budemo dalsze stremity do rozszyrenia praw szkilnyctwa ruskoho i z tym zastereżeniem zajawlaju, szczo budemo hołosuwaty za wneseniem komisyi.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki.** Niestety nie mogę w imieniu komisyi szkolnej zgodzić się z wnioskami zmiany ustawy, po pierwsze z tego względu, że chciałbym i pragnąłbym gorąco, aby ta ustawa stała się prawem.

Ale są także względy rzeczowe. P. Głąbiński twierdzi, że tem się zrzekamy jednej z atrybucyi Sejmu. Sądzę, że nie, że wykonujemy atrybucyę Sejmu właśnie w ograniczeniu zupełnie ścisłem, a to przecież samo przez się się rozumie, że tam, gdzie wykładany bywa i dziś jako przedmiot nadobowiązkowy język ruski, będzie wykładanym po rusku, skoro uczniowie ten język już posiadać będą a nie koniecznie w początkach, w zachodniej zwłaszcza części kraju.

Ale zwracam na to dalej uwagę, że ten wniosek ma intencyę pacyfikacyjną obok innych. A zapytuję się Panów, znając kraj i powiaty i okolice, czy wprowadzenie tej ustawy w życie byłoby ułatwieniem, gdyby miał Sejm, gdyby miało ciało parlamentarne uchwalać co do każdej poszczególnej szkoły średniej, że ma być w niej drugi język krajowy językiem obowiązkowym.

Obawiam się bardzo, że w okręgu każdej szkoły powstałaby agitacya temu przeciwna, agitacya rodziców dbałych o lenistwo swoich dzieci, agitacya narodowościowa, opar-

ta na tym fałszywym patryotyźmie, który chce dzielić to, co wieki połączyły.

A i w Sejmie każda taka ustawa wywoływałaby ferment, którego zupełnie pragnąć nie można. Nie zrzekamy się de facto ani chrzty naszej władzy, bo jeśli Rada szkolna pójdzie poza kres (czego zupełnie nie przypuszczam), to wtedy my mamy prawo powiedzieć: zasie.

Ale zdaje mi się, że my nie mamy żadnego powodu w tych sprawach okazywać nieufności do Rady szkolnej. Ona spokojnie tę sprawę rozważyć może, ona spokojnie rozważyć może potrzebę lub brak potrzeby jakiejś ustawy, takiego zaprowadzenia w jakiejś okolicy, ona jedna może wiedzieć czy już siły nauczycielskie posiada, — a te siły nauczycielskie są bardzo rozmaite według położenia tej szkoły — ona jedna może ograniczyć przeprowadzenie tego do części koniecznej, rozciągnąć tak daleko, jak można.

A tu tak samo, jeżeli chodzi o kwestyę szkoły realnej lub gimnazyum, prawniczo nie ma wątpliwości, że w brzmieniu dzisiejszem ustawa daje też Radzie szkolnej prawo zaprowadzenia obowiązkowej nauki drugiego języka w szkole realnej.

Fakt jest jednak, że w szkole realnej jest uczniów Rusinów dotąd niestety mało, że szkoła realna w innych może celach wychowuje, że potrzeba ta nie rozważa się tak w szkołach realnych jak w gimnazyach, choć w przyszłym rozwoju kraju sądzę, że dla przyszłości młodzieńca oddającego się też technicznym zawodom może być nie obojętną znajomość drugiego języka.

Tu trzeba mieć zaufanie do Rady szkolnej, uchwalamy, że jej wolno postawić wniosek, na mocy którego Rząd wprowadzi język w poszczególnych szkołach. Jakiem tempem to będzie szło, to jest rzecz, która wymaga administracyjnej rozwagi, a którą chciałbym jak najbardziej od politycznej walki odgraniczyć.

Natomiast sądzę, że rezolucya postawiona przez p. Głąbińskiego jest zupełnie słuszną. Nie żebym ze wszystkimi jego argumentami się godził, nie żebym sądził, iż znajomość literatury drugiego języka była rzeczą zbędną, ale w różnych okolicach, w różnych granicach, a prócz tego zawsze trzeba, ażeby tutaj przypomnieć Radzie szkolnej i ją upoważnić do tego, aby ten plan nauki urządziła w sposób jak najmniej uciążliwy a jednak skuteczny, ażeby przystosowała go do istotnej potrzeby, ażeby wreszcie wyszukała środki, które w obec tego koniecznego, mojem zdaniem, przedmiotu ograniczą znowu jakieś inne studya zbędniejsze.

To jest praca, której Radzie szkolnej rezolucyą p. Głąbińskiego Sejm poleca i ja tę rezolucyę witam z wszelką chęcią.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieduszycki** (*czyta*):

§. 1.

Alinea c) artykułu 5-go ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr. Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem znosi się w brzmieniu dotychczasowem, a ma odtąd brzmieć, jak następuje:

Minister oświaty może na wniosek Rady szkolnej krajowej postanowić, aby w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym polskim nauka języka ruskiego, a w poszczególnych szkołach średnich z językiem wykładowym ruskim nauka języka polskiego była przedmiotem obowiązkowej nauki.

We wszystkich innych szkołach średnich, w których nauka obowiązkowa drugiego języka krajowego nie zostanie zaprowadzoną, pozostanie nauka drugiego języka krajowego, to jest ruskiego, a względnie polskiego obowiązkiem względnym, to jest zależnym od oświadczenia się w tej mierze rodziców.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do §. 1. (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Wojciech **Dzieducki.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Do §. 1. jest poprawka p. Głąbińskiego ażeby w drugim ustępie zamiast słów: „na wniosek Rady szkolnej krajowej“ powiedzieć „na wniosek Sejmu“, a dalej, ażeby w tej samej alinei w wierszu trzecim zamiast słów „w poszczególnych szkołach średnich“ — powiedzieć „w poszczególnych gimnazyach“.

Podam do głosowania cały §. 1. z opuszczeniem słów kwestyonowanych przez p. Głąbińskiego.

Kto ten §. 1. bez tych słów przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje poprawkę p. Głąbińskiego, ażeby zamiast słów: „na wniosek Rady szkolnej krajowej“ wstawić: „na wniosek Sejmu“ zechce rękę podnieść. (*Po głosowaniu*) Jest głosów 24, — mniejszość; poprawka upadła.

Kto przyjmuje słowa „na wniosek Rady szkolnej krajowej“ zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

W tym samym ustępie w wierszu trzecim, p. Głąbiński proponuje, ażeby zamiast słów „Szkołach średnich“ wstawić „gimnazyach“.

Kto tę poprawkę przymuje, zechce powstać. (*Po głosowaniu*). Jest głosów 28, mniejszość, poprawka upadła.

Kto przyjmuje słowa „poszczególnych szkołach średnich“ wedle stylizacyi komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech (*czyta*).

§. 2.

Ustawa ta wchodzi w życie z początkiem pierwszego roku szkolnego po jej ogłoszeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 2. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech (*czyta*).

§. 3.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje §. 3. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech (*czyta*).

Ustawa

zmieniająca niektóre postanowienia ustawy z dnia 22. czerwca 1867 Dz. u. kr, Nr. 13. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Zgodnie z uchwałą Mojego Sejmu Królewstwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje.

Marszałek. Rozprawa otwarta. czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jest jeszcze rezolucya p. Głąbińskiego która opiewa (*czyta*).

Wzywa się c. k. Rząd, a względnie c k. Radę szkolną krajową, aby celem wykonania powyższej ustawy ułożyła uproszczony plan nauki języka polskiego, a względnie ruskiego dla gimnazyów w tym duchu, aby bez zbytniego obciążania młodzieży zapewnić jej konieczną znajomość tych języków.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech. Zrzekam się głosu.

P. **Głąbiński.** Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** Wobec odrzucenia proponowanych przezemnie poprawek rezolucya moja opiewa (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd, a względnie c. k. Radę szkolną krajową, aby celem wykonania powyższej ustawy, ułożyła uproszczony plan nauki języka polskiego, a względnie ruskiego dla szkół średnich w tym duchu, aby bez zbytniego obciażenia młodzieży zapewnić jej konieczną znajomość tych języków.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Muszę jeszcze podać do wiadomości Wysokiej Izby, że p. Głąbiński, aczkolwiek nie brał udziału w rozprawie ogólnej o sta-

nie szkół średnich, podczas rozprawy ogólnej, zgłosił rezolucyę, która opiewa:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przeprowadził polepszenie bytu suplentów szkół średnich przez zapewnienie im stałych stosownych adjutów.

Kto tę rezolucyę popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta. Otwieram nad nią rozprawę. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Dzieduszycki** Wojciech. Wnoszę o odesłanie tej rozolucyi do komisyi szkolnej.

P. **Głąbiński**. Proszę o głos pod względem formalnym i oświadczam, że zgadzam się z wnioskiem referenta.

Marszałek. Kto się zgadza za odesłaniem rezolucyi p. Głąbińskiego do komisyi szkolnej, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Uchwalono.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi szkolnej z projektem ustawy o Radzie szkolnej krajowej. (*All 299.*)

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. Przedewszystkiem muszę sprostować następujące pomyłki zaszłe w druku:

W tekście ustawy w art. 1, w ust. 3, po słowie „zakładów“ ma być dodane „naukowych.“ Dalej §. 7 został zupełnie zmieniony, albowiem w toku rokowań o zapewnienie sankcyi okazało się, że artykuł ten w tekście jak jest wydrukowany, niektóre szczegóły niedość dokładnie określa. Według nowej stylizacyi, artykuł 7-my ma opiewać (*czyta*):

Art. VII.

Na posiedzeniach pełnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady wymienieni w artykule 4 pod l. 4—7, zaś z członków wymienionych pod l. 2. i 3 tylko ośmiu, a to prócz członka, który o przedmiocie obrad referuje i inspektora szkolnego krajowego, do którego zakresu agend przedmiot obrad bezpośrednio należy, z reszty obecnych starsi służbą w tej samej randze.

Na posiedzeniach sekcyjnych mają głos stanowczy, wszyscy członkowie Rady wymienieni pod l. 4—7. art. 4. wchodzący w skład danej sekcyi, z członków zaś wymienionych pod l. 2. i 3. tylko czterech, a to oprócz członka, który o przedmiocie obrad referuje i inspektora szkolnego krajowego, do którego zakresu agend przedmiot obrad bezpośrednio należy, z reszty obecnych starsi służbą w tejsamej randze.

W skład każdej sekcyi wchodzą referenci spraw szkolnych, administracyjnych i ekonomicznych i inspektorowie szkolni krajowi, załatwiający sprawy należące do danej sekcyi, z innych zaś członków ci, których Rada szkolna krajowa do danej sekcyi przeznaczyła. Delegaci Wydziału krajowego wejść mają po jednym, znawcy szkolnictwa po dwóch do każdej sekcyi. Każdy członek Rady może głosować tylko w jednej sekcyi. Wyjątek pod tym względem zachodzi tylko co do referentów administracyjnych i inspektorów szkolnych krajowych, o ile oni załatwiają sprawy dwóch sekcyi. Jeżeli jednak przedmiotem obrad sekcyi jest sprawa dotycząca nauki religii, ćwiczeń religijnych lub nauczycieli religii, to reprezentant wyznania i obrządku, do którego dana sprawa się odnosi, chociażby nie był członkiem sekcyi, ma prawo do uczestniczenia w posiedzeniach i głosowaniu nad tą sprawą.

Rada szkolna krajowa może powołać do poszczególnych spraw znawców zawodowych, którzy obecni będą na posiedzeniu z głosem doradczym; na posiedzenia sekcyi III-ciej będzie ich zaś w liczbie trzech, również z głosem doradczym, powoływać stale.

Dalej, w art. 9 po słowach „i urzędników“ należy dodać: „pomocniczych“, wreszcie w art. 10, zamiast słów: „referentów administracyjnych“ ma być „referentów administracyjnych i ekonomicznych“.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*) Wys. Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy o Radzie szkolnej krajowej.

Ustawa

z dnia . . . o Radzie szkolnej krajowej.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. 1.

C. k. Rada szkolna krajowa jest najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju w sprawach:

1. szkół i zakładów wychowawczych, podlegających c. k. Radom szkolnym okręgowym,

2. seminaryów nauczycielskich i należących do nich szkół ćwiczeń,

3. szkół średnich i wszystkich w zakres ich wchodzących zakładów naukowych prywatnych i specyalnych,

4. szkół handlowych i przemysłowych.

Radzie szkolnej krajowej podlegają wszystkie władze, urzędy i organa, o ile w kraju do załatwiania spraw, należących do jej zakresu działania lub do współdziałania w ich załatwianiu są powołane, oraz wszystkie wyżej wymienione zakłady naukowe i wychowawcze; ona zaś sama podlega bezpośrednio Ministerstwu Wyznań i Oświecenia.

Art. 2.

Ustawy i rozporządzenia, o ile w nich wobec poszczególnych kategoryi szkół wymienionych w art. 1. określony jest zakres działania Rady szkolnej krajowej, pozostają przez ustawę tę nienaruszone.

W szczególności zaś pozostaje nienaruszonym statut Rady szkolnej krajowej, ogłoszony na mocy cesarskiego postanowienia z dnia 25. czerwca 1867, a zmieniony na mocy cesarskiego postanowienia z dnia 23. października 1875, o ile w nim wobec kategoryi szkół wymienionych w art. 1. ustęp 1., 2. i 3. określony jest jej zakres działania; a tak samo rozporządzenie ministeryalne z dnia 9. stycznia 1895 L. 586, o ile w niem określony jest jej zakres działania wobec szkół wymienionych w art. 1. ustępie 4-tym.

Art. 3.

W sprawach podległych jej szkół i personalu jest Rada szkolna krajowa instancyą pierwszą, względnie wyższą, o ile władze jej podwładne w kraju do rozstrzygania tych spraw w niższej instancyi są powołane.

Od orzeczenia Rady szkolnej krajowej służy stronom rekurs do Ministerstwa Wyznań i Oświecenia w ciągu dni czternastu, które liczą się od dnia następnego po doręczeniu orzeczenia.

Rekurs wniesiony być ma do Rady szkolnej krajowej bezpośrednio i ma moc wstrzymującą, o ile ustawa inaczej nie stanowi. Bliższe szczegóły co do wniesienia rekursu będą określone w drodze rozporządzenia.

Art. 4.

Rada szkolna krajowa składa się:

1) z przewodniczącego, którym jest Namiestnik kraju, albo Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, albo gdy ten funkcyi swojej pełnić nie może, zastępca wyznaczony przez Namiestnika;

2) z referentów spraw szkolnych administracyjnych i ekonomicznych;

3) z inspektorów szkolnych krajowych;

4) z trzech delegatów Wydziału krajowego, z których jeden musi być Rusinem, a którzy posiadać mają bierne prawo wyboru do Sejmu krajowego;

5) z trzech duchownych religii katolickiej, a mianowicie jednego obrządku łacińskiego, drugiego obrządku greckiego, trzeciego obrządku ormiańskiego, z jednego duchownego wyznania ewangelickiego i jednego reprezentanta wyznania izraelickiego;

6) z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa, z których trzech ma być powołanych z grona nauczycieli szkół wyższych, jeden z grona nauczycieli szkół średnich, jeden ze szkół ludowych względnie seminaryów nauczycielskich, jeden ze szkół handlowych lub szkół przemysłowych. Dwóch z tych sześciu członków musi być Rusinów.

7) z dwóch delegatów miast, z których jednego wybiera Rada miasta Lwowa, drugiego Rada miasta Krakowa. Delegaci ci posiadać mają bierne prawo wyboru do Rady gminnej i nie mogą być nauczycielami, podlegającymi Radzie szkolnej krajowej.

Przed objęciem czynności mają członkowie Rady szkolnej krajowej złożyć w ręce jej przewodniczącego ślubowanie w miejsce przysięgi na wierność i posłuszeństwo Cesarzowi, na zachowanie ustaw zasadniczych i wszystkich innych ustaw, na sumienne spełnianie obowiązków i na zachowanie tajemnicy urzędowej obrad.

Art. 5.

Członków Rady szkolnej krajowej wymienionych w artykule 4. pod l. 5. i 6. mianuje Cesarz, a to wymienionych w art. 4. pod l. 5. na wniosek Ministra Wyznań i oświecenia, oparty na propozycyi Namiestnika, a wymienionych w art. 4. pod l. 6. na wniosek Ministra Wyznań i oświecenia oparty na propozycyi Wydziału krajowego, przedłożonej przez Namiestnika. W sprawie wniosku o nominacyę duchownych wyznania katoli-

ckiego i ewangielickiego Namiestnik porozumie się z Ordynaryatami metropolitalnymi i z krajową władzą zwierzchniczą wyznania ewangielickiego.

Członkowie Rady, wymienieni w art. 4. pod l. 4., 5, 6, 7. urzędują przez lat trzy, poczem ponownie mogą być wybrani względnie mianowani.

Członkom, wymienionym pod l. 4.—7. przyzna Sejm odpowiednie wynagrodzenie z funduszów krajowych.

Art. 6.

Rada szkolna krajowa na posiedzeniach pełnych i na posiedzeniach sekcyi załatwia kolegialnie sprawy, w których ma powziąć decyzyę, albo zdanie swoje i wnioski przedłożyć Ministerstwu Wyznań i Oświecenia.

Sekcyi, które w zakresie swego działania samoistnie stanowią, jest trzy: pierwsza dla spraw szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich, druga dla spraw szkół średnich, trzecia dla spraw szkół handlowych i przemysłowych.

Rozdział czynności pomiędzy posiedzenia pełne i sekcyjne określa regulamin wewnętrzny Rady szkolnej krajowej, zachowując przytem zasadę, że sprawy ogólnej natury zastrzeżone być mają pełnej Radzie ale i te przygotowane przez obrady i wnioski właściwych sekcyi.

Art 7.

Na posiedzeniach pełnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady, wymienieni w art. 4 pod l. 4—7, zaś z członków, wymienionych pod l. 2 i 3, tylko ośmiu, a to oprócz członka, który w przedmiocie obrad referuje i inspektora szkolnego krajowego, do którego zakresu agend przedmiot obrad bezpośrednio należy, z reszty obecnych starsi służbą w tej samej randze.

Na posiedzeniach sekcyjnych mają głos stanowczy wszyscy członkowie Rady; wymienieni pod l 4—7 art. 4, wchodzący w skład danej sekcyi, z członków zaś wymienionych pod l. 2 i 3, tylko czterech, a to oprócz członka, który o przedmiocie obrad referuje i inspektora szkolnego krajowego, do którego zakresu agend przedmiot obrad bezpośrednio należy, z reszty obecnych starsi służbą w tej samej randze.

W skład każdej sekcyi wchodzą referenci spraw szkolnych, administracyjnych i ekonomicznych i inspektorowie szkolni krajowi, załatwiający sprawy, należące do danej sekcyi, z innych zaś członków ci, których Rada szkolna krajowa do danej sekcyi przeznaczyła. Delegaci Wydziału krajowego wejść mają po jednym, znawcy szkolnictwa po dwóch do każdej sekcyi. Każdy członek Rady może głosować tylko w jednej sekcyi. Wyjątek pod tym względem zachodzi tylko co do referentów administracyjnych i inspektorów szkolnych krajowych, o ile oni załatwiają sprawy dwóch sekcyi, Jeżeli jednak przedmiotem obrad sekcyi jest sprawa, dotycząca nauki religii, ćwiczeń religijnych, lub nauczycieli religii, to reprezentant wyznania i obrządku, do którego dana sprawa się odnosi, chociażby nie był członkiem sekcyi, ma prawo do uczestniczenia w posiedzeniach i głosowaniu nad tą sprawą.

Rada szkolna krajowa może powołać do poszczególnych spraw znawców zawodowych, którzy obecni będą na posiedzeniu z głosem doradczym; na posiedzenia sekcyi III-ciej będzie ich zaś w liczbie trzech, również z głosem doradczym, powoływać stale.

Art. 8.

Rada szkolna krajowa uchwala bezwzględną większością głosów, w razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Do ważności obrad pełnego posiedzenia, potrzeba obecności dziesięciu, do ważności obrad sekcyi obecności pięciu członków uprawnionych do głosowania, oprócz przewodniczącego. Przewodniczący Rady może wstrzymać wykonanie powziętej uchwały, jeżeli zdaniem jego uchwała sprzeciwia się obowiązującym przepisom. W takim przypadku odnosi się przewodniczący do Ministra Wyznań i Oświecenia, a o decyzyi jego zawiadamia następnie Radę.

Przewodniczący Rady przewodniczy zarazem jej sekcyom.

Art. 9.

Sprawy nie wymagające uchwały Rady lub jej sekcyi załatwia przewodniczący Rady z pomocą referentów i urzędników pomocniczych Rady.

W nagłych przypadkach może przewodniczący zarządzić na swoją odpowiedzialność obiegowe lub potoczne załatwienie takich spraw, które podlegają uchwale, winien jednak na najbliższem posiedzeniu zawiadomić o tem Radę pełną, względnie jej sekcyę celem przyjęcia zarządzenia do potwierdzającej wiadomości.

Art. 10.

Wykonaniem uchwał zajmuje się przewodniczący Rady z pomocą jej referentów administracyjnych i ekonomicznych, inspektorów szkolnych krajowych i urzędników pomocniczych.

Delegatami Rady w sprawach dydaktyczno-pedagogicznych są przedewszystkiem inspektorowie szkolni krajowi.

Rada pełna i sekcye mają jednak prawo za zgodą przewodniczącego wyznaczać specyalne komisye dla przygotowania pewnych spraw lub wysyłać z grona swego delegatów celem dochodzenia lub załatwienia na miejscu ważnych spraw.

Art. 11.

Regulamin wewnętrzny czynności z uwzględnieniem powyższych postanowień uchwala Rada szkolna krajowa, a zatwierdza Ministerstwo Wyznań i Oświecenia.

Art. 12.

Urzędników pomocniczych, lokalu i potrzeb kancelaryjnych dostarcza Radzie szkolnej krajowej c. k. Namiestnictwo.

Art. 13.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w trzy miesiące po jej ogłoszeniu, a z tą chwilą gasną mandaty członków powołanych do Rady na mocy statutu obecnie obowiązującego.

Art. 14.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam memu Ministrowi Wyznań i Oświecenia i Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głosi ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wysoki Sejmie!

Jako wnioskodawca projektu ustawy o Radzie szkolnej krajowej winienem zaznaczyć stanowisko naszego stronnictwa wobec wniosku komisyi, względnie przedłożonego przez nią projektu ustawy. Projekt ten odbiega znacznie od naszego pierwotnego przedłożenia.

Stronnictwo nasze w swem dążeniu do uzyskania jak najszerszego dla kraju samorządu w każdym kierunku, było tego zdania, że byłoby pożądanem uzyskać dla Rady szkolnej krajowej ustawę, któraby jej zapewniła jak najszerszy zakres działania, jak najmniejszą zależność od władzy centralnej w Wiedniu. Chcieliśmy między innemi rewindykować dla Rady szkolnej prawo mianowania nauczycieli i dyrektorów, chcieliśmy, ażeby Sejm wysyłał do Rady szkolnej 4 delegatów, przez Sejm wybieranych. Jednak ludzkim pragnieniom często stają w drodze fakta, i nieraz twarda konieczność zmusza tych, którzy podejmują najlepsze usiłowania — lot obniżyć.

W toku dyskusyi w komisyi szkolnej okazało się, że pewne artykuły naszego projektu nie mogłyby liczyć na sankcyę, bo rząd nie zrzeknie się tych prerogatyw, które raz nabył, że pewne ustępy wybiegają poza ustawę ramową, dlatego godząc się z tem, co być musi, oświadczamy, że zgadzamy się z projektem i proponujemy przyjęcie ustawy en bloc Zarazem oświadczamy, według naszego pojmowania rzeczy, że prawo języka polskiego, jako urzędowego Rady szkolnej krajowej w myśl rozporządzenia Ministerstw z 4 czerwca 1868 i postanowienia cesarskiego z tej samej daty, ustawą tą w niczem nie może być naruszone.

Marszałek. Głosi ma p. Korol.

P. **Korol.** Wysokij Sojme!

Ja prosyw o hołos, szczoby zaznaczyty nasze pryncypialne stanowyszcze, jake zanymajemo w tij tak mnohoważnij dla nas sprawi, — sprawi, kotra dotykaje najważnijszoj hałuzy publycznoj administracyi, boż administracyi szkoły, kotra dotykaje publycznoho wychowania mołodeży, kotra jest nadijeju naroda i jeho budućnosteju; a to czejże ne może i ne smije buty dla nas obojatnym.

Organizacja Rady szkilnoj krajewoj, toj najwyższoj magistratury szkilnoj w kraju, powynna buty zastosowana do potreb danoho kraju. Rada szkilnaja krajewa powynna buty ustrojena tak, szczoby widpowidała potrebam tych, kotri toj kraj zameszkujut, powynna zabezpeczaty normalnyj rozwij szkilnyctwa w ramach obowiazujuczych zakoniw, powynna westy szkilnyctwo w dusi, jakij widpowidaje indywidualnosty danoho naroda.

Jesły uznano jako zahalnu normu, szczo szkoła powynna buty narodnoju, szczo nauka w szkoli powynna udilatyś dytyni w jeji maternym jazyci, jesły w zahali szkoła maje widpowisty swojij wysokoj zadaczy — toż logicznoju konsekwencyjeju toho jest i powynno buty, szczo i tyji, kotri majut tu szkołu prowadyty, kotri majut

uczyty, powynni należaty do toji samoj narodnosty, boż tilko swij może widczuty to, czoho jeho najbłyższyj potrebuje, tilko swij może wnesty w szkołu ducha, jakij otpowidaje indywidualnosty naroda, tilko swij potrafyt powesty szkołu, powesty nauku tak, szczoby ona jak najbilsze prynesła korysty tym, dla kotrych pryznaczena, bo tilko swoja szkoła może widpowisty tym wysokym zadaczam, może społnyty to wysoke posłanuyczestwo, jakie szkoła w zahali społnyty maje.

Nasz kraj dostojni Panowe jest najbilszym krajem koronnym w Austryi, a najbilszym ne łysz szczo do prostorony, ałe najbilszym takoż, szczo do narodonasełenia, toż i z toho wzhladu sojedynenie ciłoj administracyi szkilnoj w odnych rukach, ne wpływaje czejże korystno na szkilnyctwo jako take.

Z druhoj storony znow toj kraj nasz zameszkujut 2 osibni narody, narody wprawdi bratni meży soboju, bo oba sut słowiański, odnak narody, kotri poza to wspilnych interesiw ne majut.

Interesy oboch tych narodiw i na poły szkilnyctwa duże a duże riżnorodni, kożdyj z tych narodiw maje swoji pytomi narodni ideały, kotri powynen ne łysz płekaty, ałe i ubłahorodniaty, jak raz szkoła, kotra stojaczy zdałeka wid borby opertoi na tli narodnym, powynna buty łysz szkołoju, rozsadnykom nauky, a szczoby widpowidała toj wysokoj zadaczy, powynna buty wid najnyższoho, aż do najwyższoho szczebla swojeju pytomaju, ti, szczo prowadiat szkołu, jak i ti, szczo stanowlat najwyższu magistraturu, powynni buty członamy toho samoho naroda!

Narid ruskij ustamy swoich zastupnykiw tak w Sojmi krajewim, jak i w widenskim parlamenti wypowidaw wsehda tu zasadu, szczo jesły szkilnyctwo, jesły szkoła maje widpowisty swojej zadaczi, dokonecznym usłowijem toho jest predowsim rozdił krajewoj Rady szkilnoj na 2 osibny sekcyi, na sekcyu polsku i na sekcyu rusku, kotriby pid peredsidatelstwom c. k. Namistnyka, wzhladno pid peredwidatelstwom wiceprezydenta krajewoj Rady szkilnoj, kożda dla sebe prowadyła sprawy szkilni w kraju dla kożdoho naroda osibno, szczoby swoi riszały o sobi.

Takoho rozdiłu krajewoj Rady szkilnoj na 2 osibni sekcyi wymahaje peredowsim interes nasz narodnyj, boż nichto czejże ne zapereczyt toho, szczo czuża opika, chotiajby ona buła i jak idealna, chotiajby ona buła wilna wid wsilakych wpływiw politycznych, ne może buty takoju, jak opika ridnoi matery, kotroi lubowy, kotroi tepła materyńskoho ne potrafyt zastupyty chotiajby i jak peczaływa maczocha, kotra nykoły ne w syli zastupyty ridnoi n ńki.

Myż Panowe, jako narid, musymo czejże stremity do połnoi pid kożdym wzhladom riwnoprawnosty, my ne choczemo zistawaty pid wicznoju kuratełeju, kotra ne może nam buty pryjatna, my choczemo w swojej chati buty swoimy własnymy panamy, buty niezależnymy hospodariamy, choczemo buty riwnouprawnenymy ne łysz w teorji, ałe riwnouprawnenymy takoż i w praktyci, choczemo peredowsim na poły wychowania naszoj mołodiży buty nezawysymymy, choczemo powesty wychowanie naszoj mołodiży takymy dorohamy, jaki wskazuje nasz narodnyj interes.

Szczo takij rozdił Rady szkilnoj krajewoj na 2 osibni sekcyi jest dopustymyj, szczo takij rozdił najwyższoj krajewoj magistratury szkilnoj ne jest szkidływyj dla interesiw szkilnyctwa jako takoho, toho najlipszym dokazom kraj koronnyj Czechy, kotryj pid wzhladom terytoryalnym i pid wzhladom narodonasełenia jest o mnoho menszyj jak nasz kraj.

W tim kraju rozdił Rady szkilnoj krajewoj na 2 okremi sekcyi zawedeno wże wid kilkoch lit a mymo toho, toj rozdił ne wychodyt na szkodu szkilnyctwa, protywno, toj rozdił prynis korysti obu narodam, bo usunuw z szkoły borbu, osnutu na pidkładi nenawysty narodnoi, a uże szczo najmensze uwilnyw najwyszu magistraturu szkilnu wid pozoriw storonnyczosty politycznoj, wid jakoj hałycka Rada szkilna krajewa uwilnyty sia ne może.

Uże toj oden wzhlad powynen promawlaty za tym, szczoby naszu Radu szkilnu rozdiłyty na dwi osibni sekcyi, na polsku i rusku, bo łysz tohdy może ta najwyssza magistratura szkilna uwilnyty sia wid pozoru, szczo postupuje parcyalno;

Nasz kraj moi Panowe, majże w riwnoj miri zameszkałyj, czerez Rusyniw i Polakiw. Piśla poślidnoho sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj, jest u nas 4440 szkił narodnych, meży tymy 2228 polskych, a 2212 ruskych, uczytelskych seminaryj wykazuje Rada szkilna 13, a szkił seredniych t. j, gimnazyalnych i realnych 50, meży tymy 46 polskych, a łysz 4 ruski, odnak dast' Boh, szczo czysło ruskych gimnazij, skorsze w nedałekyj buducznosty pobilszyt sia.

Ne łysz interes czysto narodnyj nakazuje nam, domahatyś rozdiłu Rady szkilnoj na 2 osibni sekcyi, ałe i interes czysto dydaktycznyj, interes szkoły, jako takij wymahaje toho, szczoby najwyższu szkilnu magistraturu rozdiłyty na dwi okremi sekcyi, boż zjedynenie ciłoji administracyi, w odnych rukach musyt maty ujemnyj wpływ na szkilnyctwo, boż odna magistratura, takoj masy szkił, ne w syli dohlanuty, ne w syli zaopikowaty sia wsimy szkołamy tak, jak toho wymahaje interes szkoły.

Piśla sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj, majemo 1,200.000 ditej obowiazanych do szkoły narodnoj, majemo zwyż 9000 uczyteliw szkił narodnych, 1200 uczyteliw gimnazyalnych zwyż 20.000 mołodeży szkił serednych a około 3000 uczenykiw w uczytelskych seminaryach.

To moi Panowe sut cyfry, kotri każut nam poważno zastanowyty sia nad tym, czy odna Rada szkilna krajewa może prowadyty administracyu, czy może ona sowistno z korysteju dla szkoły, dla nauky, nahladaty dijatelnist takoj masy uczyteliw, czy może ona nahladaty nauku takoj masy ditej.

To moi Panowe ricz wprost nemożływa, to perechodyt możnist odnoi magistratury.

W druhych hałuziach naczalnoj administracyi perewedeno wże dawno takij rozdił.

Baczymo, szczo sudownyctwo maje dwi osibni apelacyi krakiwsku i lwiwsku, administracya żeliznyć podiłena aż meży try dyrekcyi, administracya duchowna podiłena na 3 dyecezyi ruski i 4 dyecezyi polski, a radsze łatyński, a stało sia wse to ne dla czoho druhoho, łysz dla toho, szczo takoho rozdiłu wymahaje interes dotycznoj hałuzy publycznoj administracyi.

Majże połowyma ditej obowiazanych do szkoły sut' dity ruski a druha połowyna abo może trocha bilsze, jest ditej polskych. Jesły otże interes szkilnyctwa jako takoho wymahaje rozdiłu Rady szkilnoj krajewoj, toż jest sowsim pryrodnym, szczoby toj rozdił perewesty na zasadi nacyonalnij, szczoby rozdiłyty szkoły na dwi osibni grupy, na grupu szkił polskych i grupu szkił ruskych i kożdu z tych grup piddaty pid nadzor dwoch osibnych sekcyj, szczo łysze koryst szkilnyctwu prynesty może.

Na tim stanowysku my stojały, stoimo i stojaty budemo i tilko pid takymy usłowiamy możemo zhodyty sia na to, szczoby organizacyju Rady szkilnoj krajewoj operty na osibnim zakoni krajewim.

Jesły odnak Panowe na tii naszi postulaty zhodyty sia ne choczete, w takim słuczaju uważajem za wskazane, ostaty pry teperisznim stani, kotryj peretrewawszy połnych 37 lit, może win spokijno dożydaty 50-litnoho jubileja, szczo ne prynese szkody peredowsim Wam Panowe, kotri starajete sia o wydanie toho nowoho zakona, boż poriwnawszy nyniszne szkilnyctwo zi stanom szkilnyctwa toho czasu, koły Radu szkilnu sotworeno, to kożdyj z was pryznaty czejże musyt, szczo ta Rada szkilna peredowsim waszomu szkilnyctwu korysty prynesła.

Takij nasz pohlad na sprawu, jaka stoit na porjadku dnewnim, to uważały my potribnym zaznaczyty jak raz pry toj słuczajnosty, chotiaj znajemo, szczo protest nasz ne widnese uspicha, a zaznaczywszy to nasze pryncypalne stanowysko, pozostawlajemo dalszu sudbu toho zakona Wam Panowe, ostawlajuczy wam takoż otwiczatelnist' za to, jesłyby z toho zakona jaka nebud' szkoda dla nas wypłynuła. (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Przedłożoną nam tu ustawę my nie zadawalamy się, ponieważ jest jeszcze zanadto »c. k.«, ponieważ za mało wpływu daje tym głosom ludowym, ponieważ za mało jest w niej reprezentacyi czynnika najbardziej powołanego do rozstrzygania, mianowicie reprezentacyi nauczycielstwa i samorządu.

Wobec tego jednak, że poprawki, którebyśmy tu postawić mogli, jak nas nauczyło doświadczenie przy pierwszym projekcie p. Bobrzyńskiego, na nic się nie przydadzą, dlatego zastrzegając się przeciw temu statu towi Rady szkolnej, że ona nam nie odpowiada, oświadczamy, że udziału w tej sprawie brać nie będziemy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. Wysoki Sejmie!

Tylko z tej (lewej) strony Wys. Izby poczynione zostały zastrzeżenia. Gdy jednak przeciw ustawie nie stanął wniosek i nie wniesiono żadnych poprawek, mam pełną nadzieję, że projekt komisyi jeszcze dziś uchwalonym zostanie.

Odpowiadając na głos p. Korola, muszę zwrócić uwagę na kilka okoliczności. P. Korol oparł swoją mowę na tem, że agendy Rady szkolnej krajowej w Galicyi zwiększyły się do tego stopnia, że jedna władza tym

agendom sprostać nie może. Otóż my w tym projekcie wychodzimy także z założenia, iż te agendy niepospolicie się wzmocniły. Rada szkolna w dzisiejszych warunkach, mając oprócz szkół dawniej do niej należących, nadto szkoły handlowe i szkoły przemysłowe nie może w dzisiejszym składzie znaleść tylu fachowych członków, którzyby się na każdej z tych szkół specyalnie znali. We wszystkich tych sprawach pomnożyły się agendy tak, że narady i sesye Rady przeciągają się w nieskończoność. Zgadzając się jednak pod tym względem z p. Korolem dochodzę do konkluzyi innych Myśmy sobie powiedzieli, że chcąc, aby sprawy w Radzie szkolnej załatwiane były w sposób więcej fachowy z większym rozmysłem i zastanowieniem, w sposób, aby jedna sprawa drugiej nie przeszkadzała, potrzeba Radę szkolną podzielić na sekcye zawodowe, fachowe i dlatego proponujemy trzy sekcye, z których każda osobnemi sprawami samodzielnie zarządzać będzie, sprawy zaś natury ogólniejszej zastrzeżone zostały ogólnej Radzie.

Inny środek proponuje p. Korol i powiada, że potrzeba podzielić Radę szkolną na sekcyę polską i ruską i przytacza jako przykład Czechy.

Nie chcę oceniać tego pytania, ze stanowiska czy politycznego, czy narodowego, lecz tylko ze stanowiska czysto rzeczowego, nie wchodzę też w to, czy w Czechach wydała rzecz ta dobre skutki, ale muszę zaznaczyć, że nie wszystko co dobrem być może dla Czech, musi być także dobrem i u nas.

W Czechach mieszkają dwa narody, które są od siebie tak oddzielone językiem odrębnym, charakterem i przeszłością, że tam dziecko czeskie nie siedzi na jednej ławie z dzieckiem niemieckiem.

Wszystkie szkoły są albo eksluzywnie niemieckie, albo eksluzywnie czeskie.

U nas do takiej separacyi na polu szkolnictwa nie doszło. Mnie się zdaje, że nie tylko Polacy, ale i Rusini uznają, że mimo wszelkiego patryotyzmu, zamiłowania do swego języka i przeszłości, źle przysłużyliby się swojej sprawie, jeśliby ten patryotyzm chcieli skierować w kierunku zupełnego rozdziału.

Nasze wszystkie szkoły są utrakwistyczne. Nasza ustawa z 1867 r. powiada wprawdzie, że szkoły są albo z językiem polskim, albo z językiem ruskim, ale tak w jednej, jak w drugiej szkole drugi język wykładowy jest w szerokiej mierze uwzględniony.

Do wyjątków należą tu takie szkoły, w których procent drugiej narodowości wynosi mniej niż 5%.

Ogół szkół ludowych we wschodniej Galicyi mieści w sobie 20, 30, 40% dzieci drugiej narodowości, a nie mało jest szkół takich, w których liczba dzieci ruskich i polskich jest równą.

Jakiż byłby skutek podzielenia Rady szkolnej na sekcyę polską i sekcyę ruską?

Nie nastąpiłoby to, o czem p. Korol mówił, że każdy będzie siedział w swojej własnej chacie, tylko w chacie ruskiej, t. j. w sekcyi ruskiej, siedziałyby także dzieci polskie i na odwrót w chacie polskiej — dzieci ruskie.

Przypatrzywszy się tej sprawie bliżej, musielibyście też Panowie uznać, że podział na sekcye narodowe nie jest do przeprowadzenia w Galicyi, gdybyśmy się nań nawet zasadniczo zgodzili.

Cała organizacya naszych szkół, wszystkie stosunki, które nas łączą, na przeprowadzenie tego rodzaju podziału nie pozwalają.

Dlatego uważając, że to, co tu p. Korol oświadczył, jest tylko zasadniczem oświadczeniem, proszę Wysoką Izbę, ażeby raczyła przyjść do dyskusyi szczegółowej i uchwalenia projektu, po którym spodziewamy się nie broń Boże zaognienia walki, lecz wręcz przeciwnie wielkiego złagodzenia antagonizmów i przeciwieństw.

Nie mogę nie zwrócić na to uwagi, że dla osiągnięcia tego celu większość sejmowa w projekcie ustawy wielkie i znaczące uczyniła ustępstwa, zastrzegła bowiem narodowości ruskiej wyraźnie reprezentantów w Radzie szkolnej krajowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę panów zająć miejsca.

P. **Tomaszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tomaszewski.

P. **Tomaszewski.** Wobec tego, że tekst tej ustawy jest tak ułożony, iż nic nie można zmienić, by nie narazić losu tej ustawy, wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Godząc się na wniosek postawiony przez p. Tomaszewskiego, to muszę jeszcze nadmienić, że urzędowy język Rady szkolnej krajowej należy zupełnie do innej dziedziny. Kwestya ta jest roz-

strzygniętą odrębnem rozporządzeniem cesarskiem z r. 1860 i 1869 i przez uchwałę tej ustawy w niczem nie może być tkniętą, bo o języku urzędowym władz szkolnych decyduje zupełnie inne postanowienie.

Marszałek P. Tomaszewski postawił wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje całą ustawę en bloc, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński**. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o wniosku p. Oleśnickiego w sprawie założenia gimnazyum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie. (*Al. 300*).

Sprawozdawca poseł Cielecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Cielecki** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, aby przystąpił do założenia gimnazyum w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim.

Tem zamem zostaje załatwioną petycya filii Towarzystwa ruskiego pedagogicznego w Stanisławowie l. 382.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Wysoka Izbo!

Stoimy wobec wniosku większości komisyi, którym ma się zadość uczynić potrzebom kulturalnym Rusinów a w danej chwili mamy uchwalić wezwanie do rządu o założenie gimnazyum w Stanisławowie z językiem wykładowym ruskim.

Że Wysoka Izba bez różnicy przekonań zawsze uwzględnia potrzeby ludu ruskiego w miarę rozwoju kulturalnego i wzrastających potrzeb, tego dowodzić nie potrzeba. Wystarczyłoby przytoczyć wiele uchwał w tej Wysokiej Izbie powziętych przez większość posłów polskich. Chodzi jednak o wskazanie, jakie zarządzenia i środki najbardziej zdążają do zadośćuczynienia tym kulturalnym potrzebom z równoczesnem uwzględnieniem i innych stosunków, mianowicie żeby środki i uchwały zadość czyniące potrzebom ludu ruskiego pod jednym względem nie wychodziły na szkodę ludu polskiego pod innymi względami.

Te refleksye skłoniły mnie do zabrania głosu w tej Wysokiej Izbie.

Już w zeszłym roku Wysoka Izba powzięła rezolucyę, dnia 29. X. w której nie uznała za odpowiednie utworzenie gimnazyum w Stanisławowie z językiem wykładowym ruskim a podniosła myśl utworzenia szkoły średniej utrakwistycznej. Rada szkolna krajowa w sprawozdaniu swojem za r. 1903/4 oświadczyła, że byłoby próbą z wielu względów bardzo zajmującą wprowadzić taką szkołę średnią utrakwistyczną. Tyle ze strony kompetentnych czynników Obowiązany jestem podnieść, że fachowe czynniki mianowicie zebrania nauczycieli myśl tę tworzenia szkół utrakwistycznych nie poparły, nauczycielstwo podniosło trudności pod względem dydaktycznym i pedagogicznym.

Ale teraz niech mi będzie wolno przedstawić i wypowiedzieć zapatrywania moje, moich wyborców i wielu obywateli, zamieszkujących ten kraj, tak Polaków jak i Rusinów.

Pozwalam sobie stanowczo zaprzeczyć twierdzeniom kilku posłów ruskich, że pod tym względem jest jedna opinia wszystkich Rusinów.

Ja także jestem posłem Polaków i Rusinów i nietylko chcę, ale uważam za swój obowiązek liczyć się z opinią wyborców i takową przedstawić Wysokiej Izbie. Wzgląd na stosunki naszego kraju, gdzie prawie w każdym zakątku, zebraniu, urzędzie, znajdują się Polacy i Rusini zmusza nas, aby dążyć do tego, żeby zakorzenić w sercach i umysłach wyrozumiałość, i poszanowanie dla wzajemnych potrzeb i wszelkich objawów życia drugiej narodowości, chyba czasem tylko na pozór sprzecznych.

Powiadam na pozór, bo każdy z nas Polaków potwierdzić i przyklasnąć może słowom wypowiedzianym z tego wysokiego miejsca przez JE. p. Marszałka do Rusinów: „wierzajcie, że nie w waszej słabości nasza siła“. Gdy więc dziś niestety spotrzegamy częste zakusy, usiłowania i intrygi by wszczepić między Polaków i Rusinów, a przedewszystkiem między młodzież niechęć, uprzedzenie i rozdwojenie, musimy całą siłą i poświęceniem dążyć do zaradzenia złemu, bo inaczej zbliżylibyśmy się do zguby i nieszczęścia naszego kraju.

Mojem zdaniem taki rozdział przez stworzenie odrębnych zakładów wychowawczych będzie w skutkach szkodliwym, gdy natomiast wspólne wychowanie, gdy młodzież obu narodowości na jednej ławce wzrastać będzie, poznawać, zbliżać i zacieśniać węzłami przyjaźni stosunki między sobą, takie wychowanie musi wydać dodatnie rezultaty pod względem kulturalnym i etycznym, a gdy ta młodzież później dorośnie, będzie takie wychowanie wspólne znaczny wpływ wywierać na stosunki naszego kraju, na złagodzenie przeciwności i zawiści narodowej i społecznej, co się dziś niestety często objawia.

Zapytam także, dlaczego to, co w najbliższem sąsiedztwie na Bukowinie w Kocmaniu przyjęte zostało przez Rusinów, jako dobrodziejstwo i ze szczerem podziękowaniem, z którem się do rządu zwrócono za utworzenie szkoły utrakwistycznej niemiecko-ruskiej, dlaczego to samo u nas zaprowadzenie utrakwistycznej szkoły średniej ma być uważane za zamach na prawa Rusinów. Nie chcę już podnosić tych szczegółów, że istniejące gimnazya ruskie ani w części nie doszły do tego przepełnienia, jakie jest w polskich. I dziś w stanisławowskiem gimnazyum jest w VII. klasie tylko 8 a w VIII. tylko 9 Rusinów. Mojem zdaniem więc nie jest jeszcze udowodniona konieczna potrzeba zakładania takich szkół odrębnych. Dalej ustawa z 22. czerwca 1867 r. stanowi o możności wprowadzenia równorzędnych klas z językiem wykładowym ruskim, tam gdzie 25 uczniów rodzice oświadczą się, że tego wymagają.

To przecież czyniłoby także zadość wymaganiom językowym Rusinów, a nie rozdzielałoby całkiem młodzieży. Jak powiadam, nie chcę podnosić argamentów przeciw wnioskowi komisyi, ale i przedstawiłem zapatrywania moje dla wyjaśnienia. Dlaczego nie będę głosował za tym wnoskiem i w swoim czasie Bóg da, że pozyskamy dla tej idei w tej Wysokiej Izbie większość, a wtenczas ponowię wniosek i przedstawię go tu do uchwały Izby.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Cielecki** Pod względem utrakwizmu to komisya szkolna zajęła wyczekujące stanowisko, które nakreśliła w sprawozdaniu. Tyle co do słów mowcy poprzedniego.

Dziś większość sejmowa polska daje dobrowolnie narodowi ruskiemu piąte gimnazyum, pomimo że może w niejednej okolicy kraju należałoby założyć raczej średnią szkołę polską, niż ruskie gimnazyum w Stanisławowie.

Jest to więc dowód, jak ta Wys. Izba umie zawsze ocenić kulturalne potrzeby narodu ruskiego. Toteż wszelkie porównania położenia narodu ruskiego w Galicyi z naszymi braćmi w Wielkopolsce, są więcej niż niewłaściwe. Tam bowiem, w państwie, które rzekomo pragnie kroczyć na czele cywilzacyi i postępu, dzieciom polskim nie wolno w ojczystej mowie nawet modlitwy odmawiać. Powinni także Panowie Rusini pamiętać o tem, że zarazza Zbruczem obowiązuje w całej pełni i z całą surowością bywa wykonywanym ukaz z r. 1878, mocą którego nie wolno ani jednej książki drukować, ani jednego podania wnosić w języku małoruskim t. j. naszym ruskim i tam ten język jest uważany tylko za narzecze ludowe.

Ufam, że ci posłowie narodowości ruskiej, którzy na początku tej sesyi sejmowej tak dobitnie zaznaczyli, że się cieszą poparciem i zaufaniem całego narodu ruskiego, potrafią obecnie wpłynąć na miarodajne sfery i szersze warstwy narodu, że się ustali w narodzie ruskim to przekonanie i przeświadczenie, że tu na tej ziemi jest i musi być dość miejsca, tak dla Rusinów jako i Polaków. (*Brawa i oklaski*).

My bowiem nie zrzekniemy się naszych praw do tej ziemi, nie zapomnimy, że nim czerwieńskie grody przeszły pod rządy kniaziów Rurykowiczów były polską krainą, nie zapomnimy cośmy winni przeszłości dziejowej, naszemu kościołowi i ludowi polskiemu i tym licznym włościanom polskim, zamieszkującym we wschodniej części kraju. Ale dając dziś to piąte gimnazyum pragniemy dojść do odpowiedniego modus vivendi między oboma narodami, bo uważamy, że tylko od wspólnej a przynajmniej równoległej, żadnemi niespodziankami nie zakłóconej pracy ekonomicznej i kulturnej, zawisła przyszłość tego kraju, tej wspólnej naszej ojczyzny. Wnoszę

przeto, aby Wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek komisyi.

Marszałek: Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Porządek dzienny nie jest wprawdzie wyczerpany, jednak ze względu na znużenie Wysokiej Izby zamykam posiedzenie.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek dnia 7. listopada br. z następującym porządkiem dziennym. (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

4. Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek.

Sprawozdawca poseł Skałkowski.

5. Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej.

Sprawozdawca poseł Bobrzyński.

6. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 koron.

Sprawozdawca poseł Maiss.

7. Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

8. Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych.

Sprawozdawca poseł Jabłoński.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10. minut 45. w nocy.)

418421
1904 III (27-31)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

27. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 7. listopada 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie nierozpisania wyborów w gminie Łużny pow. Gorlice.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bojki w sprawie trudności czynionych stronom przez Starostwa, starającym się o kartę na broń

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Kramarczyka i tow. z dnia 13. października b. r. w sprawie robót przy regulacyi rzeki Soły w powiecie Bialskim.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Skołyszewskiego i tow. z dnia 18. października b. r. w sprawie zapłaty należytości za dostarczenie kamienia na budowę dróg rządowych przez Juliana Staszewicza.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Włodka Filipa i tow. z dnia 19. października b. r. w sprawie ukonstytuowania się Rady miejskiej w Tuchowie.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Włodka Filipa i tow. z dnia 10. października b. r. w sprawie sprostowania metryki Błażeja Chyli, rodem z Krakowa, a przydzielonego do gminy Tomaszowice pow. Kraków.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Szajera i tow. z dnia 15. października b. r. w sprawie dzierżawy polowania na gruntach gminy Medynia-Łańcucka.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Włodka Filipa i tow. z dnia 9. października b. r. w sprawie niesłusznego przypisania podatku osobisto-dochodowego Macieja Warzechy z Jodłowej powiat Pilzno.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 19. października b. r. w sprawie wyborów Rady gminnej w Suchodole pow. Krosno.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Stapińskiego i tow. z dnia 20. października b. r. w sprawie protestu przeciw wyborcom Rady gminnej w Lipnicy górnej pow. Bochnia.

Odpowiedź p komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 10. października b. r. w sprawie zamknięcia sali budynków Towarzystwa »Nadiea« w Brzeżanach.

Odpowiedź p. komisarza rządowego na interpelacyę p. Ostapczuka i tow. z dnia 15. października b. r. w sprawie zamknięcia targów i jarmarków w powiecie Zbaraskim.

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelacyę p. Potoczka i tow z dnia 22. października w sprawie wykonywania przepisów policyjno ogniowych i w sprawie przymusowych straży pożarnych gminnych.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Elfinowicza i Krempy oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń. Głosy pp.: Cieńskiego Tadeusza, Huryka, Krempy, komisarza rządowego, Stapińskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na r. 1905. Głosy pp.: Stapińskiego, Stojałowskiego, Götza, Jędrzejowicza Adama i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki. Głos p. Maryewskiego.

Wniosek formalny p. Cieńskiego Tadeusza w sprawie odroczenia posiedzenia. Uchwalenie wniosku.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki. Głosy: pp. Cieńskiego Tadeusza, Stapińskiego, Skołyszewskiego, Niezabitowskiego, ponownie Skołyszewskiego, sprawozdawcy, Stojałowskiego i ponownie sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezloucyi p. Cieńskiego Tadeusza.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek. Głosy: pp. Bohaczewskiego, Pilata, Huryka, ponownie Pilata, Stojałowskiego, Stapińskiego, Cieleckiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej. Głosy: pp. Męcińskiego, komisarza rządowego, Bojki, Krempy, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 koron. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych. Głosy: pp. Stadnickiego, JE. ks. Teodorowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych. Głosy: pp. Onyszkiewicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Porządek dzienny 28. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35. przed południem.)

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 125

Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 24, 25 i 26 posiedzenia są przyjęte, gdyż nie wniesiono przeciw nim żadnych zarzutów. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1479. L. s. 2020. Mucha Teofil, naucz. w Sokalu, p. p. Krempę, o policzenie lat służby — do kom. szkolnej.

1480. L. s, 2021. Prymakowski Jan, emer. żandarm w Róży, p. t. p. o polecenie Starostwu w Pilźnie wydania karty na broń — do kom. petycyjnej.

1481. L. s. 2022. Komitet cerkiewny w Witkowie nowym pow. Kamionka p. p. Huryka o zapomogę na odbudowę spalonej cerkwi — do Wydziału krajowego.

1482. L. s. 2024. Gmina Wojkówka pow. Krosno p. p. Stapińskiego o pomoc

z powodu klęski posuchy — do Wydz. krajowego.

1483. L. s. 2025. Ta sama p. t. p. o zaprowadzenie przymusowej asekuracyi od ognia — do kom. administracyjnej.

1484. L. s. 2026. Ta sama p. t. p. o zamknięcie gorzelń z powodu braku ziemniaków — do kom. podatkowej.

1485. L. s. 2027. Ta sama p. t. p. o zniesienie rewirów rybackich — do kom. administracyjnej.

1486. L. s. 2028. Ta sama p. t. p. o zniesienie przymusu markowania świń — do kom. gospodarstwa krajowego.

1487. L. s. 2031. Staszko Wacława we Lwowie p. p Loewensteina o zasiłek na kształcenie się w śpiewie — do Wydz. krajowego.

1488. L. s. 2032. Birkenmaierówna Leopoldyna Marya we Lwowie p. t. p. o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JWPana Komisarza Rządowego w sprawie nierozpisania wyborów w gminie Luźny powiat Gorlice.

Jak tu załączone */. podanie wskazuje, peryod sześcioletni wyborów Rady gminnej w Luźny upłynął w miesiącu czerwcu 1904 i dotychczas c. k Starostwo w Gorlicach nie poczuwa się do obowiązku rozpisania w myśl obowiązujących ustaw, nowych wyborów.

Wobec tego zapytujemy JWPana Komisarza Rządowego:

„Czy i kiedy nakaże rozpisać wybory Rady gminnej w gminie Luźna c. k. Starostwu w Gorlicach“.

Lwów, dnia 7. listopada 1904.

Interpelujący:
p. Krempa w. r.

Huryk, Staruch, Stojałowski, Stapiński, Bojko, Szajer, Szwed, Szponder, Potoczek, Bohaczewski, F. Włodek, Mazikiewicz, Oleśnicki, Effinowicz.

Wysokie c. k. Namiestnictwo
we Lwowie!

Peryod sześcioletni wyborów rady gminnej w Luźny upłynął w miesiącu czerwcu 1904, a zatem należało rozpisać nowy wybór, do czego nie poczuwa się obowiązanym być obecny naczelnik gminy Tomasz Cwiklik — przeto podpisani wyborcy żądają: Wysokie c. k. Namiestnictwo poleci Świetnemu c. k. Starostwu w Gorlicach, aby nakazało bezzwłocznie rozpisać listy wyborcze i przeprowadzić wybór rady gminnej w Luźny.

W Luźny 23. października 1904.

Marcin Pawłowski, Michał Hudzik, Jan Synowiec, Wojciech Cieśla, Jakób Więcek, Michał Dusza.

Interpelacya

posła Bojki i Towarzyszy do Pana Komisarza rządowego.

Zdarzają się bardzo często wypadki, że p. p. Starostowie czynią nieraz nieuzasadnione trudności pewnym stronom, starającym się o kartę na broń, mimo, że te mają wszelkie kwalifikacye po temu. Odmowy te spotykają, jak wiadomo, osoby wiejskie i to takie, które sobie zarobiły na niełaskę pana Starosty, nie będąc mu powolne przy wyborach. Mogliby podpisani zacytować, że znają takie wypadki, iż Władze niektóre swym ulubieńcom nietylko dają bez trudności karty na broń, ale że od nich wcale nie żądają opłaty za karty myśliwskie.

Z pomiędzy wielu, podpisani przytaczają jeden wypadek, jak władze traktują w tej mierze niemiłych sobie, a rzecz się ma, jak następuje:

Jan Prymakowski z Róży, powiatu pilzneńskiego, wniósł w r. 1900 prośbę do c. k. Starostwa tamże o kartę na broń.

Mimo, że karanym nie był, mimo, że wysłużył przy wojsku 3 lata, a przy żandarmeryi 9 lat nienagannie, c. k. Starostwo odmówiło mu tejże karty nie z innej przyczyny, jeno że przy wyborach nie szedł po myśli pana Starosty.

Wniósł przeciw temu wprawdzie rekurs do Wysokiego c. k. Namiestnictwa, jednak to, opierając się zapewne na niepochlebnej opinii pana Starosty, nie uwzględniło takowego.

Podpisanym nie rozchodziłoby się o ten jeden wypadek, ale jak wyżej powiedziano,

wypadków takich znamy nie mało i dlatego podpisani zapytują Wys. c. k. Rząd:

Czy znane mu są tego rodzaju nadużycia pp. Starostów?

Czy pouczy Władze podwładne sobie, aby się tego rodzaju nadużycia nie działy?

Lwów, dnia 7. listopada 1904.

Interpelujący:
Bojko.

Ostapczuk, Szajer, Potoczek, Rayski, Huza, Effinowicz, F. Włodek, Krempa, Stapiński, Oleśnicki, Korol, Huryk, Ochrymowicz, Vayhinger, Bohaczewski, Mogilnicki.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Obecnie udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu, celem odpowiedzi na interpelacye.

Komisarz rządowy Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

Niniejszem mam zaszczyt odpowiedzieć na następujące interpelacye (*czyta*):

Na interpelacyę pp. Kramarczyka i towarzyszy z dnia 13. października b. r. w sprawie robót przy regulacyi rzeki Soły w powiecie bialskim:

Roboty regulacyjne na Sole wykonuje przedsiębiorstwo inżynierów rządownie upoważnionych, Bolesław Długoszewski i Antoni Fleischel ze Lwowa, na mocy kontraktu, zawartego 8. stycznia 1904, zatwierdzonego rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa z 5. maja 1904 L. 61899.

Kontrakt opiewa na lat dwa (1903 i 1904), zatem do końca grudnia 1904, może być jednak przedłużony w myśl §. 1. do końca grudnia 1908 Stosownie do §. 6 kontraktu złożyło przedsiębiorstwo na zabezpieczenie należytego wypełnienia przyjętych obowiązków kaucyę w kwocie 20.000 K, złożoną w depozytach politycznych c. k. Namiestnictwa.

W §. 22 ogólnych warunków przedsiębiorstwa zastrzeżono wyraźnie, że przedsiębiorstwo jest obowiązane wynagrodzić szkody, wyrządzone stronom prywatnym, a c. k. kierownictwo budowy ma obowiązek przed ukończeniem robót zawiadomić o tem c. k. władzę polityczną, która ma wydać publiczne ogłoszenie, że poszkodowane strony prywatne mają do 14 dni zgłosić swoje pretensye do przedsiębiorstwa.

Postanowieniem tem są interesa stron prywatnych dostatecznie zabezpieczone, dalsza zaś ochrona ich interesów należy do kompetencyi c. k. Sądów.

Przedsiębiorstwo Długoszewski i Fleischel nie wywiązuje się rzeczywiście należycie z objętych kontraktem obowiązków, wskutek czego nietylko c. k Kierownictwo budowy, ale także c. k. Namiestnictwo wystosowały do przedsiębiorstwa kilkakrotne energiczne wezwania, a nawet zagroziło mu Namiestnictwo rozwiązaniem kontraktu.

Nadto nałożono na przedsiębiorstwo kilkakrotnie kary porządkowe, przewidziane w §. 5 szczegółowych warunków przedsiębiorstwa za niedotrzymywania terminów, tudzież ściągnięto z należytości przedsiębiorstwa przekroczone z winy jego koszta zarządu.

Co do rzekomego uszkodzenia budowli regulacyjnych, wykonanych w przestrzeni od Oświęcima do ujścia, należy stwierdzić, że budowle te, mimo trudności, z jakiemi się ma do walczenia przy sadzeniu wikliny na uzyskanych odsypiskach celem ich utrwalenia, utrzymały się nawet podczas gwałtownej powodzi w r. 1903 całkiem dobrze, prócz bowiem stoczenia się nieznacznych ilości kamienia ze szkarp w koryto rzeki, które następnie wydobyto i na miejscu ich przeznaczenia ułożono, nie poniosły budowle te żadnych znaczniejszych uszkodzeń.

Wielkich kamieni do robót regulacyjnych w tej przestrzeni używać nie można, gdyż nie ma niestety w okolicy sąsiedniej żadnych kamieniołomów, używa się przeto kamienia dostarczonego galarami z łomów w Chełmku nad Przemszą, który wielkich brył kamienia nie wydaje.

Pp. Posłowie Skołyszewski i tow. wnieśli na posiedzeniu wys. Izby z 18 paździer. b. r. interpelacyę, w której przytaczają, że Julian Staszewicz, właściciel folwarku Dobranowice w powiecie wielickim, który dostarczał c. k. Starostwu w Bochni ze swego kamieniołomu kamień na budowę i szutrowanie dróg rządowych, pomimo rozlicznych dopominań i próśb i pomimo tego, że od ostatniej dostawy pięć lat minęło, nie może się doczekać należnej mu zapłaty.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć:

Do konserwacyi gościńca państwowego krakowskiego pod Gdowem pobierano kamień z Dobranowic od r. 1852 do końca roku 1901 z gruntu Józefa Dubiela.

Należytości za kamień zostały w swoim czasie wypłacone i chodzi tylko o odszkodowanie za zniszczony grunt z powodu wydobywania kamienia, do którego to odszkodowania nowy właściciel gruntu Julian Staszewicz rości sobie pretensyę.

W aktach Namiestnictwa nie ma śladu, aby między rokiem 1899 a 1904 weszło w tej sprawie jakie podanie Juliana Staszewicza do Namiestnictwa. Dopiero w kwietniu b. r. Starostwo w Bochni sprawę tę poruszyło; Namiestnictwo zażądało jeszcze bliższych wyjaśnień, a po ich nadejściu sprawę zaraz załatwi.

Na intelecyę Pp. Posłów Filipa Włodka i tow. w sprawie uzupełniających wyborów do reprezentacyi gminnej w Tuchowie.

Trzechlecie obecnie urzędującej reprezentacyi gminnej w Tuchowie, która ukonstytuowała się w dniu 22. kwietnia 1901, upłynęło w dniu 22. kwietnia 1904 i było obowiązkiem naczelnika gminy przed upływem tego trzechlecia zarządzić stosownie do przepisów §. 13. ustawy gminnej z 3. lipca 1896 D. u. k. N. 51 losowanie połowy członków rady gminnej, którzy ustąpić winni, a w ich miejsce przeprowadzić wybory dopełniające.

C. k. Starostwo w Tarnowie, jako władza obowiązana w myśl §. 18. ord. wyb. gm. do czuwania nad regularnem odnawianiem reprezentacyi gminnych, wzywało też naczelnika gminy Jana Krogulskiego kilkakrotnie przy sposobności roków urzędowych, by poczynił zarządzenia w myśl wspomnianego przepisu ustawy gminnej, a gdy upomnienia te pozostały bez skutku, poleciło mu reskryptem z dnia 19. października 1904 L. 55986 pod zagrożeniem środków przymusowych, aby najdalej do dni 8. przeprowadził losowanie połowy członków rady gminnej i zarządził w ich miejsce wybory dopełniające.

C. k. Namiestnictwo zaś ze swej strony poleciło c. k. Starostwie tarnowskiemu, aby dopilnował spiesznego wykonania wydanego polecenia, a niezależnie od tego wdrożył przeciw naczelnikowi gminy Krogulskiemu postępowanie dyscyplinarne po myśli §. 107. powołanej ustawy gminnej za to, iż mimo upomnień nie zarządził w terminie odnowienia reprezentacyi gminnej.

Na interpelacyę pp. posłów Filipa Włodka i tow. z 10. października 1904 w sprawie sprostowania metryki urodzin Błażeja Chyli, mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

Błażej Chyla, którego przydzielenie, jako tułacza do gminy Tomaszowiec i szupasowanie do tej gminy było przedmiotem interpelacyi z 5. października 1903 i odpowiedzi komisarza rządowego udzielonej na tę interpelacyę na posiedzeniu Wys. Sejmu dnia 30. października 1903, wniósł do Namiestnictwa w sierpniu 1903 prośbę o sprostowanie swej metryki urodzin.

W prośbie tej twierdzi Chyla, że urodził się na Kleparzu w Krakowie, a ochrzczony został w kościele w Modlnicy i że w księgach metrykalnych Urzędu parafialnego w Modlnicy, w których wypadek jego urodzin i chrztu jest zapisany, nie uwidoczniono ani jego miejsca urodzin, ani miejsca urodzin jego ojca Józefa. Dla poparcia swego twierdzenia, co do wspomnianych braków, okazał Chyla przy przesłuchaniu w Starostwie krakowskiem poświadczenie Urzędu parafialnego w Modlnicy z 2. sierpnia 1901 tej treści, że w metryce urodzin i chrztu Błażeja Chyli „nie jest wypisane, gdzie tenże, ani gdzie ojciec jego Józef Chyla się urodził, a tylko jest napisane, że Józef Chyla był mieszkańcem wsi Tomaszowice“.

Dochodzenie przeprowadzone pod względem rzekomego braku w metryce Błażeja Chyli wpisu miejsca, gdzie on się urodził, wykazało, że wypadek urodzin i chrztu Błażeja Chyli zapisany jest w księdze urodzonych gminy Tomaszowice, należącej do parafii Modlnica, Tom III. str. 8. poz. 2, a poświadczenie Urzędu parafialnego w Modlnicy, o którem wpierw wspomniano, odnosi się tylko do faktu, że w kontekście wpisu nie wymieniono miejsca jego urodzin.

Wciągnięcie aktu urodzin Chyli do księgi urodzonych dla gminy Tomaszowice dowodzi jednak, co także proboszcz w Modlnicy ks. Antoni Konopiński, który wspomniane poświadczenie wystawił, przy przesłuchaniu w Starostwie potwierdził, że Chyla urodził się w Tomaszowicach względnie, że przy chrzcie podano tę gminę jako jego miejsce urodzin.

Ze względu na to musi być gmina Tomaszowice tak długo uważaną za miejsce urodzin Błażeja Chyli, dopóki nie będzie ścisły dowód przeprowadzony, że stan wykazany metryką nie jest zgodny z rzeczywistym stanem rzeczy, względnie, że Chyla urodził się gdzieindziej.

Dla przeprowadzenia tego dowodu przedstawił Chyla kilka pamiętników.

Po przesłuchaniu tych pamiętników i przeprowadzeniu dochodzeń z urzędu w szczególności w Magistracie krakowskim i w Zakładzie ks. Siemiaszki dla opuszczonych chłopców w Krakowie, w którym Chyla przez pewien czas pozostawał, oznajmiło Starostwo Błażejowi Chyli rezolucyę z 2. września 1904 l. 24391, że wynik dotychczasowego

dochodzenia nie udowodnił twierdzenia Chyli, że urodził się w Krakowie, a nie w Tomaszowicach i wezwało go do wskazania innych świadków, którzyby stwierdzili fakt, że urodził się w Krakowie. Stosownie do tego wezwania wymienił Chyla wprawdzie w podaniu z 14. września 1904 dwóch innych świadków, lecz nie podał ich wieku, względnie roku urodzenia, który to szczegół potrzebny jest dla ocenienia dopuszczalności ich do świadczenia co do faktu, o którym mają zeznać. Wskutek tego wezwało go Starostwo rezolucyą z 14. października 1904 l. 25750 do uzupełnienia tego braku.

Z przedstawionego stanu sprawy raczy Wysoki Sejm powziąć, że zarzut interpelacyi, jakoby Chyla nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi na swe podanie i łączący się z nim dalszy zarzut bezczynności Władz w tej sprawie nie są zgodne z faktycznym stanem rzeczy.

Dodaję, że po przeprowadzeniu dochodzeń przez Starostwo zbada Namiestnictwo doniosłość przedstawionych przez Chylę dowodów i wyda na jego podanie decyzyę w toku instancyi. Nadmieniam również, że co do dalszej w podaniu Chyli poruszonej kwestyi, mianowicie braku w jego metryce wpisu miejscowości, w której jego ojciec Józef Chyla się urodził, nie wdrożono dochodzeń, ponieważ księgi metrykalne mają moc dowodową publicznych dokumentów tylko co do tych dat, które stanowią przedmiot ich wpisu a według ces. patentu z r. 1784, normującego urządzenie publicznych ksiąg metrykalnych, księgi urodzonych mają odnośnie do rodziców nowonarodzonego dziecka wykazywać tylko ich imiona chrzestne i rodowe, tudzież wyznanie.

Na interpelacyę p. posłów Szajera i tow. w sprawie dzierżawy polowania gminnego w Medyni łańcuckiej.

Rezolucyą z 11. marca 1904 l. 5617 przyznało Starostwo w Łańcucie dzierżawę polowania gminnego w Medyni łańcuckiej na bieżący okres 6-letni Mieczysławowi Stachowskiemu za czynszem rocznym 91 koron.

Wskutek rekursu Karola Barańskiego, który za tę dzierżawę ofiarował 92 koron rocznie c. k. Namiestnictwo decyzyą z 27. października 1904 l. 144.536 uchyliło powołaną na wstępie rezolucyę Starostwa i poleciło wydzierżawić polowanie gminne w Medyni łańcuckiej Karolowi Barańskiemu, który ofiarował czynsz o 1 K wyższy od Stachowskiego.

Życzeniu pp. interpelantów stało się więc zadość.

Na interpelacyę wniesioną na posiedzeniu Wys. Sejmu z 9/10 b. r. przez posłów Filipa Włodka i tow. w sprawie rzekomo nielegalnie uskutecznionego wymiaru podatku osobisto-dochodowego na r. 1904 dla Macieja Warzechy, włościanina w Jodłowej, powiatu pilzneńskiego, mam zaszczyt odpowiedzieć:

W interpelacyi podniesiono zarzut, że Maciejowi Warzesze, mimo złożonych przezeń wyjaśnień, w których podał do wiadomości c. k. Starostwa w Pilznie, fakt zapisania aktem notaryalnym z dnia 16. września 1903. całej swej posiadłości gruntowej, synom Michałowi i Stanisławowi z pozostawieniem sobie tylko dożywocia na 6 morgach gruntu, wymierzono podatek osobisto-dochodowy w kwocie 24 koron — i że nakazem płatniczym z 28. czerwca 1904. l. rej. 50 polecono ściągnięcie kwoty 12. koron, jako należytość za I. półrocze 1904.

Wyjaśnienie, o którem interpelacya wspomina, złożył rzeczywiście Maciej Warzecha w zeznaniu swem wniesionem 23. lutego 1904. do wymiaru podatku osobisto-dochodowego na rok 1904., gdzie podał, iż aktem notaryalnym z daty Brzostek 10. lipca 1903. zapisał 30. morgów gruntu synowi swemu Stanisławowi i tegoż żonie Józefie, i że grunta te pomienionym dnia 1. września 1903., oddał w posiadanie — nadmieniając zarazem, że drugi jego syn Michał otrzymał też grunta oddane mu przez matkę Annę Warzechową.

Przeprowadzone przez c. k. Starostwo w Pilznie, dnia 8. marca 1904. dochodzenia wykazały jednak, że Maciej Warzecha gruntów zapisanych synowi Stanisławowi i tegoż żonie Józefie, nie oddał jeszcze w posiadanie i że gruntów tych sam nadal używał.

Według aktu darowizny, zdziałanego przez Macieja Warzechę na rzecz jego syna Stanisława i Józefy Kos, w dniu 10. lipca 1903. zapis ten uczyniony został pod warunkiem zawarcia między tymiż Stanisławem Warzechą i Józefą Kos związków małżeńskich — a intabulacya prawa własności, zapisanych powyższym aktem trzy czwarte posiadłości gruntowej, dawniej do Macieja Warzechy należącej, na rzecz Stanisława Warzechy i Józefy z Kosów Warzechowej, nastąpiła według sprawdzenia w księgach gruntowych gminy katastralnej Jodłowa, dopiero w r. 1904. wskutek podania do c. k. Sądu powiatowego w Brzostku, dnia 11. września 1904. l. 474. wniesionego.

O ile więc twierdzenie, co do czasu zdziałania powyższego aktu darowizny, na

rzecz syna Stanisława, okazało się zgodnem z prawdą, o tyle dalsze twierdzenie, jakoby oddanie zapisanych temuż synowi gruntów, nastąpiło w dniu 1. września 1903., nie odpowiada rzeczywistości — a najlepszym dowodem bezstronności przeprowadzonych w tym kierunku dochodzeń, jest protokolarne zeznanie syna Macieja Warzechy, Stanisława, który oświadczył, że grunta mu przez ojca zapisane, odebrał w posiadanie dopiero w r. 1904. — i że brat jego Michał, nie otrzymał od rodziców swych dotychczas żadnego zapisu.

Wobec powyższego stanu faktycznego, stwierdzającego z całą pewnością, że zmiana w stosunkach majątkowych, a więc i dochodowych Macieja Warzechy, nastąpiła dopiero w ciągu roku 1904, nie było dopuszczalnem po myśli ust. l. §. 232. ustawy z 25. października 1896. Dz. u. p. Nr. 220. uwzględnienie tej zmiany przy wymiarze dla Maciaja Warzechy podatku osobisto-dochodowego na r. 1902., gdyż za podstawę opodatkowania należało przyjąć stosunki te według ich stanu z dnia 1. stycznia 1904.

Również nie odpowiada rzeczywistości twierdzenie interpelantów, jakoby Warzesze wymierzono na rok 1904. podatek osobisto-dochodowy w kwocie 24 koron i jakoby od niego zażądano zapłaty tego podatku za pierwsze półrocze 1904. w kwocie 12 koron, ponieważ Warzesze wymierzono tytułem podatku osobisto-dochodowego za r. 1904. tylko kwotę 12 K, a kontrybuent nie wniósł żadnego środka prawnego przeciw temu wymiarowi, który więc stał się prawomocnym.

Na interpelacyę pp. Posłów Stapińskiego i tow. z dnia 19/10 1904. w sprawie wyborów do rady gminnej w Suchodole.

Wybory do rady gminnej w Suchodole odbyły się dnia 2. marca 1904. Przeciw tym wyborom wprawdzie nie wniesiono protestu, lecz wskutek doniesienia zwierzchności gminnej w Suchodole zaszła potrzeba zbadania warunków obieralności trzech członków nowo wybranej rady gminnej. Dochodzenie w tym kierunku przeciągło się nie wskutek niedość dokładnego oznaczenia osób wybranych z tem samem imieniem i nazwiskiem i niejawienia się na terminie osób wezwanych dla przesłuchania. Ostatecznie dochodzenie zostało ukończone i Starostwo orzeczeniem z dnia 22. października 1904 l. 26.949 unieważniło wybór trzech radnych nie posiadających warunków obieralności. Namiestnictwo poleciło Starostwu, ażeby skoro tylko orzeczenie to stanie się prawomocnem, zarządziło natychmiast ukonstytuowanie nowowybranej reprezentacyi gminnej i wprowadzenie jej w urzędowanie.

W interpelacyi pp. posłów Stapińskiego i tow. w sprawie wyborów gminnych w Lipnicy górnej pow. Bocheńskiego, podniesiono, że w kwietniu 1904 wniesiono protest przeciw tym wyborom, a dotychczas nie ma żadnej odpowiedzi, ani dochodzeń ani załatwienia.

Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć.

Protest przeciw wyborom do Rady gminnej w Lipnicy górnej, dokonywanym dnia 9. kwietnia 1904, przedłożyła Zwierzchność gminna dnia 18. kwietnia 1904 wprost c. k. Namiestnictwu, jednak bez aktów wyborczych.

Po wydobyciu tych aktów, o które c. k. Starostwo z polecenia c. k. Namiestnictwa do Zwierzchności gminej dwukrotnie odnieść się musiało, zarządziło c. k. Namiestnictwo reskryptem z 27. czerwca 1904 l, 88.266 dochodzenia. potrzebne do rozstrzygnięcia wspomnianego protestu.

Na podstawie wyniku tych dochodzeń, przedłożonych relacyą c. k. Starostwa z 26. sierpnia 1904 l. 23.976 c. k. Namiestnictwo decyzyą z 7. września 1904 l. 124.551 unieważniło zaprotestowane wybory z powodu wadliwego postępowania reklamacyjnego, nienależytego obwieszczenia terminu wyborów i za małej liczby radnych (dwunastu zamiast osiemnastu). Równocześnie polecilo c. k. Namiestnictwo c. k. Staroście pouczyć odpowiednio organa gminne w Lipnicy górnej o postanowieniach ordynacyi wyborczej gminnej, gdyż z aktów wynikało, że wspomniane nielegalności spowodowane zostały widoczną nieznajomością przepisów ustawowych.

Zarządzenia, w mysl wspomnianej decyzyi namiestniczej, wydało c. k. Starostwo rozporządzeniem z 24. października 1904 l. 26.141 polecając przedewszystkiem sporządzenie i wyłożenie do przeglądu nowego spisu i nowych list wyborczych.

Nadmienić muszę, że w powiecie bocheńskim przypadają w tym roku wybory do rad gminnych prawie we wszystkich 140 gminach i że prawie w każdej gminie wnoszone bywają protesta, wymagające obszernych dochodzeń, w skutek czego, jak i w skutek nieprawidłowo przeprowadzonych wyborów zwierzchności gminnych, odwleka się regularne odnawianie reprezentacyi gminnych.

Na interpelacyju Paniw Posliw Ołesnyckoho i towaryszіw z 10. żowtnia seho roku

w sprawi zamknenia sali w budynku towarystwa „Nadija“ w Bereżanach maju czest' widpowisty.

Rozporjadżeniem z 14. sicznia seho roku czysło 1291 riszyło Starostwo w Bereżanach na pidstawi wyślidu ohladyn perewedenych dnia 13. sicznia seho roku, szczo sala towarystwa wzaimnoho kredytu „Nadija“ mistiacza sia w domi pid czysłom 145 w Bereżanach ne jest' widpowidna z ohladu na bezpecznist' pubłycznu na widbuwanie jakych nebud' pubłycznych zboriw, doky sala ne bude zrekonstruowana a zamiczeni pry ohladynach chyby i braki ne budut' usuneni. Ri wnoczasno zarjadyło Starostwo zamknenie toji sali aż do dalszoho zarjadżenia i zaboronyło widbuwaty w nij na buducze predstawłenia teatralni, jaki nebud' zbory pubłyczni, widczyty, bali, zabawy towaryski w zahali wsiaki czysłennijszi zibrania.

Dalszym riszeniem z 5. lutoho seho roku czysło 2664 zminyło Starostwo na ustnu prośbu członiw zarjadu towarystwa poperedne riszenie, dozwalajuczy na używanie toji sali z obmeżeniem na czysło ne bilsze jak 60 osib.

Na rekurs towarystwa wzaimnoho kredytu „Nadija“ uchyłyło c. k. Namistnyctwo reskryptom z 29. żowtnia seho roku czysło 6612 pr. oba zhadani riszenia, pozajak starostwo ne buło kompetentne do wydania tych riszeń.

W tim bo słuczaju ne możut' maty pryminenia postanowy rozporjadżenia ministerjalnoho z 15. padołysta 1850, Wistnyk zakoniw derżawnych czysło 554, dotykajuczi budynkiw teatralnych i teatralnych predpryjemstw, a wykonuwanie ohnewoji policyji należyt' do własnoho obsiahu diłania hromady.

Zwerneno pry tim uwahu starostwa, szczo pry udiluwaniu policyjnych dozwoliw na poodynoki predstawłenia teatralni, szczo po mysły §. 2. zhadanoho rozporjadżenia ministerjalnoho należyt' do kompetencyji starostw, powynno dbaty, ahy ustrojujuczi predstawłenia pryderżuwały sia prypysiw i zarjadżeń, majuczych na ciły pubłycznu bezpecznist' w protywnim słuczaju bude Starostwo widmowlaty dozwołu.

O skilkoże rozhodyt' sia o yńszoho roda zibrania, szczo do kotrych ne prysłuhuje politycznym włastiam perszoji instancyji bezposeredna ingerencyja, powynno Starostwo posyli derżawnoho nadzoru postaraty sia u właściwij dozori, aby wymoham pubłycznoji bezpecznosty widpowidżeno.

Pan Posoł Ostapczuk i towaryszi wnesły dnia 15. żowtnia seho roku interpelacyju w sprawi zaborony widbuwania torhiw na zwirjata ratyczni w powiti zbarażskim z pryczyny zarazy pyska i ratyć.

Na tu interpelacyju maju czest' widpowisty, jak śliduje:

Z kincem łypnia seho roku zaraza pyska i ratyć buła zanesena w naślidok hranycznoho ruchu z Rosyji do hranycznoji hromady Zarudeczko i do hromady Załucze, prytykajuczoji bezposeredno do Zbaraża.

Dla spynenia szyrenia zarazy i jeji poborenia utworeno reskryptom z dnia 14. serpnia zamknenyj okruh, do kotroho włuczeno zhadani dwi hromady zarażeni, dalsze hromadu Kapustynci, de w tim czasi pojawyła sia zaraza, a takoż hromady bezposeredno z nymy susidujuczi, otże i hromadu Zbaraż — razom 16 hromad — tym samym zaboroneno widbuwaty torhy na zwirjata ratyczni w Zbaraży, kotryj jest' odynokoju torhowoju miscewostyju w powiti zbarażskim.

Jak potribne buło to zarjadżenie pokazuje sia z toho, szczo wże kilka dniw po zamknenju wykryto w dwoch hromadach zamknenych (Krasnosilci i Seniachiwka) zarazu.

W misiacy serpny i weresny zaraza rozszyryła sia o tilko, szczo zahałom nawistyła desiat' hromad, miż nymy takoż Zbaraż staryj.

Widpowidno do rozmiriw zarazy rozszyreno obszar zamknenyj, włuczajuczy do neho jak poperedno zaznaczeno — łysze hromady zarażeni i bezposeredno do nych prytykajuczi, tak szczo opowiszczeniem z 17. żowtnia buło zamknenych 27 hromad w powiti zbarażskim.

W naślidok tych zarjadżeń wyhasła zaraza w kilkoch hromadach, tak szczo z kincem żowtnia połyszyły sia tilko w dwoch pohranycznych hromadach źwirjata chori, suprotyw czoho rozporjadżeniem z 31. żowtnia wyłuczeno z obszaru zamknenoho 19 hromad, miż tymy takoż Zbaraż, a tym samym dozwołeno widbuwaty torhy na zwirjata ratyczni w Zbaraży.

Teper połyszaje sia zamknenych w powiti zbarażskim szcze wisim hromad to je dwi dla ohserwacyji po wyzdorowłeniu chorych źwirjat, dwi zarażeni i czotyry susidujuczi z nymy.

Iz skazanoho zwołyt' Wysokij Sojm pryznaty, szczo pry poborjuwaniu zarazy ratycznopyskowoji w zbarażskim powiti ne obmeżuwano oborotu zwirjatamy bilsze, jak toho wymahała koneczna potreba i szczo w tim wzhladi własty ne wyjszły poza ramy uchwały Wysokoho Sojmu z 3. padołysta 1903 roku, w kincy szczo obneżenia uchyłeno sejczas

skoro zaraza wyhasła i nebezpecznist' myuuła.

Marszałek. Celem odpowiedzi na interpelacye wniesione do Wydziału krajowego ma głos Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Odpowiedź

Wydziału krajowegu na interpelacyę posła Stan. Potoczka i tow. w sprawie wykonywania przepisów policyjno-ogniowych i w sprawie przymusowych straży pożarnych gminnych.

Wysoki Sejmie!

Dnia 22. października 1904 wnieśli posłowie Stan. Potoczek i tow. następującą interpelacyę do Wydziału krajowego:

„Wszyscy muszą się na to zgodzić, że jedną z największych klęsk, jakie kraj nasz co roku nawiedzają, są bardzo liczne i częste pożary. Póki ludność naszego kraju nie nauczy się ostrożności w obchodzeniu się z ogniem, nie wejdzie u nas w krew i kości wszystkich mieszkańców, zarówno starszych, jak i młodszych, póki domy nasze nie będą budowane z materyału ogniotrwałego — dopóty liczba pożarów u nas się nie zmniejszy. Zmniejszyć się atoli mogą u nas klęski pożarowe przez sumienne wykonywanie przepisów policyjno-ogniowych po wsiach i po miastach i przez szybkie, umiejętne gaszenie ognia w czasie pożarów.

Zapytujemy tedy Wydział krajowy, czy nie byłby skłonnym z większą aniżeli dotychczas sumiennością przestrzegać przepisów policyjno-ogniowych za pomocą swoich organów?

Czy nie zechciałby w jak najkrótszym czasie postarać się drogą ustawodawczą o ustawę krajową, zmuszającą wszystkie gminy naszego kraju do zaprowadzenia u siebie gminnych straży pożarnych należycie zorganizowanych i do szybkiego gaszenia ognia w swojej gminie zdolnych?

Na tę interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć jak następuje:

Przedewszystkiem na zapytanie, czyli Wydział krajowy nie zechciałby postarać się o ustawę, zmuszającą wszystkie gminy w kraju do zaprowadzenia gminnych straży pożarnych, Wydział krajowy zaznaczyć musi, że pytanie to jest dla samej sprawy zupełnie bezprzedmiotowe.

Szanownym Interpelantom bowiem służy prawo przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosku polecającego Wydziałowi krajowemu wniesienie podobnego projektu ustawy.

Zarazem jednak poczuwa się Wydział krajowy do obowiązku zwrócenia uwagi Szan. Interpelantów, że podobna ustawa w obecnych warunkach nie odpowiadałaby swemu zadaniu.

Wydział krajowy przypomina z jakiemi trudnościami przeszedł projekt dziś obowiązującej ustawy budowlanej dla wsi i pomniejszych miast i miasteczek z dnia 13. października 1899 Dz. u. kr. Nr. 133.

Projekt ten przedłożył był Wydział krajowy po raz pierwszy w roku 1887, a dopiero w marcu 1899 został on przez Wysoki Sejm uchwalony.

W projekcie swoim starał się Wydział krajowy — niestety bezskutecznie — wprowadzić postanowienia, któreby ułatwiały zarazem wykonanie i cel przyszłej ustawy o policyi ogniowej w gminach wiejskich.

Zezwolenie Wysokiego Sejmu wbrew zdaniu Wydziału krajowego na stawianie na własnem obejściu budynków drewnianych słomą krytych — bez zachowania jakiejkolwiek odległości, którąby ułatwiała ratunek podczas pożaru, oraz umożliwienie stawiania takich samych budynków w odległości nawet trzech metrów od podobnego budynku sąsiada, już muszą czynić iluzorycznemi wszelkie nadzieje pokładane w skuteczność przyszłej ustawy o policyi ogniowej.

Ponadto liczyć się należy z faktem, że przyszła ustawa o policyi ogniowej z natury rzeczy musi pociągnąć za sobą nowe dla gmin obciążenie, które wszakże w obecnych warunkach nie sprowadziłoby tych pożądanych skutków, jakich gminy od ustawy domagać się mieliby prawo.

Mimo to wszystko stara się Wydział krajowy już od szeregu lat właśnie w interesie policyi ogniowej o uzyskanie brakującego dotąd funduszu, chociażby skromnego na pomoc dla gmin ubogich i ubogich straży pożarnych na sprawienie sikawek i przyborów do gaszenia pożarów.

W tym celu wniósł był Wydział krajowy do Wysokiego Sejmu już trzykrotnie, a w roku bieżącym po raz czwarty projekt ustawy o opodatkowanie Towarzystw asekuracyjnych na rzecz obrony pożarnej, w roku zeszłym zaś przedstawił Wysokiemu Sejmowi wniosek o utworzenie krajowego funduszu pożyczkowego dla gmin, również na zakupno sikawek.

Niniejsza interpelacya jest wszakże dowodem, że Szanowni Interpelanci zgodnie z zapatrywaniem Wydziału krajowego, dążą do zaostrzenia przepisów policyjno-budowniczych i ogniowych.

Interpelacya stwierdza bowiem pomiędzy innemi, że „dopóki domy uasze nie będą budowane z materyału ogniotrwałego, dopóty liczba pożarów się nie zmniejszy.

Wydział krajowy z zadowoleniem wita to przekonanie Szanownych Interpelantów jako moralną rękojmię, że za obostrzeniami przepisów policyi budowniczej i ogniowej, a mianowicie za postanowieniami budowania i krycia materyałami ogniotrwałymi po wsiach, w Wysokim Sejmie głosować będą.

Interpelacya zawiera również pytanie, czy Wydział krajowy nie byłby skłonnym z większą aniżeli dotychczas sumiennością przestrzegać przepisów policyjno-ogniowych, za pomocą swoich organów.“

Ponieważ zapytanie to jest właściwie zarzutem, zarzut zaś sam gołosłowny i żadnymi niepoparty faktami, przeto Wydział krajowy ani nie ma możności, ani nie widzi potrzeby odpowiedzi ze swej strony na podobny zarzut.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się:

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o wnioskach pp. ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy, oraz petycyj w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencyi świń. (*Allg. 301.*)

Sprawozdawca poseł Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

I. Sejm wzywa c. k. Rząd:

1. aby uchylił wszystkie w przedmiocie wywozu trzody z Galicyi wydane wyjątkowe rozporządzenia, aby przeto tak zewnętrzny, jak i wewnętrzny handel trzodą w Galicyi traktował według tych samych przepisów, co handel innych krajów koronnych;

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w przyszłości nie naruszał przyznanego ustawą z dnia 29. stycznia 1880. galicyjskim władzom krajowym zakresu działania.

3. ażeby utrzymując w mocy rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 13. grudnia 1902, uchylił wyjątek ustanowiony w niem na niekorzyść Galicyi.

4. ażeby zawarte w rozporządzeniu z 27. lutego 1904 L. 26.421 zakazy wywozu świń użytkowych ograniczył w całym kraju do gmin względnie rejonów zarazą dotkniętych.

5. ażeby najrychle a najpóźniej do 1. stycznia 1905 zniósł zarządzony w obwieszczeniu z dnia 9. stycznia 1902 L. 3067 podział Galicyi na strefy pomorowe świń i wszystkie z tym podziałem połączone ograniczenia tak, aby wewnętrzny obrót handlowy nierogacizną w Galicyi w gminach, a względnie w okręgach wolnych od pomoru i zarazy swobodnie mógł się odbywać.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w celu dopilnowania ścisłego zamknięcia i kontumacyi poszczególnych gospodarstw, części gmin, albo i całych gmin (minimalny rejon zapowietrzony) natychmiast po pojawieniu się pomoru lub zarazy exponował do tychże gmin dostateczną ilość organów c. k. żandarmeryi.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, by w drodze administracyjnej poczynił możliwe zarządzenia w celu ułatwienia swobodnego i trwałego zbytu dla nierogacizny galicyjskiej tak w innych krajach koronych, jak i zagranicą, by spowodował i finansowo poparł powstanie urządzeń lub przedsiębiorstw mających na celu ułatwienie tego zbytu.

8. Sjm wzywa c. k. Rząd, aby nie naruszając tych ograniczeń handlu domowokrążnego, które są niezbędne, poddał rewizyi obwieszczenia z dnia 27. marca 1903 i ażeby w należy sposób ogłosił, że w gminach, w których chów trzody się rozwija, a w których nie odbywają się targi, na osobno w tym celu ustanowionem i starannie desinfekcyonowanem miejscu w pewnych z góry oznaczonych dniach za powiadonieniem władzy i pod nadzorem c. k. żandarmeryi nierogaciznę sprzedawać wolno.

9. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się postarał o częste peryodyczne dokładniejsze pouczenie oglądaczy gminnych, którzy zakładają marki.

10. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, w gminach, w których świnie za pomocą

marek poznaczono, ustanowił dla świń już poznaczonych stałe paszporty.

11. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby postarał się o zakładanie marek za pośrednictwem własnych organów, albo też koszta zakładania marek i utrzymywania ewidencyi świń kosztem skarbu państwa pokrywał.

12. aby w razie zagubienia marek zezwolił na zakładanie marek przez oglądaczy gminnych w obecności wójta, bez poprzedniego meldowania i osobnego pozwolenia c. k. Starostwa, ale za równoczesnem zawiadomieniem c. k. Starostwa przez oglądaczy.

13. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wniesiony b. r. do Izby poselskiej projekt ustawy o tępieniu pomoru Nr. 1.717 cofnął, a przedłożył Izbie poselskiej nowy projekt w którym:

a) obowiązek wynagradzania za sztuki zabite, nie tylko żadnego nie dozna uszczuplenia, ale jeszcze rozszerzonym zostanie.

b) uwagi w niniejszem sprawozdaniu zawarte znajdą uwzględnienie.

14. Sejm wzywa c. k. Rząd, by ponownie wydał zarządzenia przyspieszające tok urzędowania w sprawie orzekania o wynagrodzeniach należnych za świnie wybite, względnie przez komisye przemysłowe na licytacyi sprzedane lub na rzecz państwa zawłaszczone, umożliwiając ich pełną wypłatę w terminie oznaczonym w § 8. Ces. Rozp. z dnia 2. maja 1899 (Dz. u. kr. Nr. 81.), a w szczególności, by wydał zarządzenie, aby na poczet tych wynagrodzeń mogły być wypłacane bezwłocznie przez przestawiciela Rządu w komisyi pomorowej zaliczki w wysokości $^3/_4$ należnego wynagrodzenia.

15. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby poddał ścisłemu nadzorowi jatki na mięso w małych miasteczkach i ażeby wspólnie z Wydziałem krajowym porozumiał się z magistratami większych miast w kraju w celu zakładania jatek mięsa wągrowatego.

16. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dokładnie zbadał i usunął niedogodności na targu w St. Marx, poddał tenże targ wyłącznemu nadzorowi państwowych weterynarzy, aby postarał się o dostateczną ich liczbę w celu zapewnienia szybkości i dogodności oględzin i aby skłonił gminę miasta Wiednia do odwołania wydanego dnia 5. sierpnia 1895 L. 13.375 zakazu karmienia wołów na targu paszą skoncentrowaną.

17. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby natychmiast postarał się o zaprowedzenie na wzór Niemiec i Węgier ruchu takich pociągów pospiesznych w celu uproszczenia szybkiego przewozu nierogacizny, jakie dla bydła bydła już istnieją, i aby zarządził zniżenie taryf kolejowych dla wywozu nierogacizny z Galicyi.

18. Sejm wzywa ck. Rząd, by pomnożył liczbę weterynarzy rządowych odpowiednio do rozległości kraju i liczebnego stanu trzody i bydła, tudzież by zorganizował skuteczną i ścisłą kontrolę i stałą inspekcyę przez delegowane organa fachowe nad urzędowaniem weterynarzy na prowincyi i zastanowił się nad odpowiednią organizacyą tej gałęzi służby tak, ażeby wykonanie ustaw o zwierzęcych chorobach zakaźnych mogło się stać skuteczniejszem.

19. Sejm wzywa ck. Rząd, aby ustanowił płatne ze skarbu państwa niższe organa wykonawcze, w celu zapewnienia skuteczności wykonania ustaw o zarazie na bydło.

20. Sejm wzywa c. k. Rząd, by dążył do podniesienia stopnia zawodowego wykształcenie weterynarzy przez hojniejsze uposażenie Akademii weterynaryi we Lwowie i jej klinik.

21. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w sprawie ograniczeń wywozu i handlu nierogacizną w Galicyi, w najbliższym czasie zwołał we Lwowie ankietę, której skład wskaże c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym i c. k. Towarzystwem Gospodarskiem i Rolniczem w Krakowie i aby w myśl wskazówek owej ankiety zarządził, co należy, dla zapobieżenia grożącemu upadkowi tej gałęzi gospodarstwa krajowego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskiemi, Izbami handlowemi i komisyą dla spraw rolniczych, podjął rokowania z c. k. Rządem i kołami finansowemi kraju i zabezpieczył nasz handel nierogacizną, popierając zakłady przerabiania takowej na towar gotowy, mogący znaleźć odbyt poza granicami kraju.

III. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach zarządzeń weterynaryjno-policyjnych, które przez mylną interpretacyę ustawy weterynaryjnej, mają na celu jednostronne unormowanie stosunków handlowych dla bydła i trzody z naszym krajem a przynoszą szkodę krajowi, korzystając z przysługującego mu prawa zastępstwa obrony interesów kraju, postarał się przez odwołanie do Trybunału administracyjnego o uchylenie rozporządzeń weterynaryjno-policyjnych z ustawą niezgodnych a dla Galicyi szkodliwych.

Sprawozdaniem niniejszem załatwi Wysoki Sejm wnioski posłów ks. Wilczkiewicza, ks. Effinowicza i Krempy oraz petycye.

Petycye Wydziału powiatowego w Krośnie 887/616 i 788/617.

Gmin a względnie włościan:

Mielec, Wampierów, Opacie, Brzeziny, Żeglce, Hankówka, Długie, Niepla, Dąbie, Kolanów, Szebnie, Brzezina, Łężany, Brzyska, Toroszówka, Piotrówka, Borek, Wołowice, Suchodół, Malinówka, Glinik, Brzezin', Chorkówka, Lipnica górna, Czeluśnica, Paszczyna, Krościenko niżnie, Sawa, Kawce, Niedźwiada, Łopuchowa, Podwale, Wał-Ruda, Potok, Iskrzynia, Polanka, Krościenko wyżne, Dobieszyn, Kawęczyn, Łęki, Umieszcz, Czeluśnica, Moderówka, Maszkienice, Skała, Brzyzna, Zdonia, Filipowice, Piołun duży, Lusławice, Roztoka, Borowa, Paleśnica, Olszowa, Zowada lanc. Bsześnik, Dzierzaniny, Charzewicy, Słona, Olszyny, Gwoździec, Janowice, Królówka, Wola stróżka, Doły, Faściszowa, Niedźwiedzia, Jaworsko, Łoniowy, Lipnica, górna, Mikluszowice, Rączała 949/741, Potakowie 740/570, Łoniowa, Łączki, Stobierzy 1527/1175, Łapczyce 488/332, Dołuszyn 789/353, Brzyszki 490/354, Sobolów 491/355 Łętowice 492/376 Bajdy 493/357, Błażew 1285/996, Woli Komborskiej 1284/995, Szarwarki 1432/1094, Lipiny 1531/1093, Gminy Węglówki 141/54, Gminy Brzeska 1186/927, Żelazówka 1185/936, Laskówka 1184/928, Chrząszcza 1183/925, Łąka górna 1177/918. Krasna 788/617, Czarnorzeki 787/616, Woli Dembowieckiej, Zelaziwki 890/689, Niszkowic 693/525, Kamionnej 694/526, Grzeszów Mały 307/179, Gumniska 1782/1276.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Cieński Tadeusz**: Proszę o głos.

Marszałek: Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński Tadeusz**: Wysoka Izbo! Po tak wyczerpującem sprawozdaniu, po tylu rezolucyach i wnioskach, już niewiele zajmować będę przemówieniem swojem Wys. Izbę. Chciałbym tylko w kilku rysach przedstawić Wys. Izbie stosunki rolników w powiatach granicznych. W powiatach tych rolnicy narażeni są na bardzo wiele uciążliwości.

I tak mamy kataster bydła. Kto ma z tem do czynienia, ten wie, jakie on rodzi dla nas trudności i uciążliwości.

Mamy dalej kolczykowanie świń. Pod tym względem są takie przykrości, (p. Krempa: „Tak jest, tak jest“), — takie dokuczania ludności rolniczej, że wszystko co tu w sprawozdaniu powiedziano o tem, jeszcze nie wyczerpuje faktycznego stanu rzeczy. Mam tu przed sobą prośbę wniesioną przez 20-kilku naczelników gmin, podpisaną przez bardzo wielu mieszkańców powiatu brodzkiego, miałem też podobną petycyę do Prezydyum Namiestnictwa, którą w swoim czasie tamże przedstawiłem, bo rzeczywiście sposób, w jaki zarządza się kolczykowanie świń, przechodzi wszystko niepraktycznością i trudnościami, a prócz tego jeszcze organa weterynaryjne pozwalają sobie na takie zarządzenia, które rzeczywiście wyglądają na jakąś komedyę raczej, aniżeli na rzecz, którą się traktuje na seryo.

Więc zarządzenia nakładające na ludność przy wypuszczaniu świń na pastwisko taki np. obowiązek, ażeby chłopiec, który pędzi świnie, miał spis, wykazujący, czyje to są świnie i jaki numer ma kulczyk, wyglądają chyba na żart a nie na seryo.

Nie wiem, o ile zarządzenia wydane są ze świadomością namiestnictwa czy ministerstwa czy tylko odnośnego weterynarza, ale w każdym razie ludność, która widzi władzę w najniższych organach i wskutek jej zarządzeń znosić musi rozmaite utrudnienia, zniechęca się także do rozporządzeń wyższych organów rządowych. Prócz tego takie powiaty graniczne mają jeszcze inne trudności do przezwyciężenia.

W powiecie takim np., gdzie jest sucha granica, a nawet i nad rzeką położonym, kradzieże zdarzają się na porządku dziennym, tak, że gospodarz, który wypędzi w nocy konie na pastwisko, byle się zdrzemnął, nie wie, czy te konie zobaczy. Wtedy leci się do najbliższej stacyi granicznej i donosi się straży rosyjskiej, że konie skradziono, która odpowiada na to: „A widzieliśmy jak tu przepędzili, ale nie udało się nam ich złapać“; gdy zaś poszkodowani proszą, ażeby ich przepuszczono przez granicę celem umożliwienia im pogoni za sprawcami kradzieży, odpowiada się im: „A ne lzia“. Więc tych poszkodowanych, choćby nawet byli w towarzystwie żandarmów, straż graniczna nie przepuszcza przez granicę, ale sprawców kradzieży, uchodzących z końmi, nie zatrzymuje.

Powiedział tu jeden z kolegów: „Przecież są żandarmi“. Tak przyznaję — jest nawet w powiatach pogranicznych mnóstwo tych stacyi żandarmeryi. Ale ci żandarmi nie mają nic do roboty, bo się nie poczuwają do obowiązku i kiedy powinni w razie potrzeby interweniować, to wtenczas myślą o zabawach — i kto wie czy zamiast pomocy nie jest to większa uciążliwość.

Więc na to zabrałem głos, ażeby jeszcze raz tutaj przedstawić tę rzecz i skoro takie zarządzenia dla powiatów granicznych uciążliwe są uzasadnione ze względu

na stosunki handlowe z zagranicą, to w takim razie należy pomyśleć o tem, ażeby te gminy i zwierzchności gminne miały za to jakieś wynagrodzenie, ażeby ludność odczuwała, że skoro dla kraju ponosi takie trudności, obmyślano także i ulgi dla niej. Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Huryk: Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Chotiaj ja ne jeśm z toho powitu, kotryj zaczyślaje sia do powitiw pohranycznych, to odnak zaberaju hołos w sej sprawi, pozajak taja hałuź hospodarstwa, hodowla bezrob, je dla selaństwa duże a duże korystna. Stysnenie sej hałuzi, je stysneniem egzystencyi toho selanyna, kotryj na sim łysz sia ohranyczaje, a czoho inszoho ne maje. Ne ma nyni uprawy roły, bo jest' jeji za mało, ne może wypasaty koni, wołiw i korow, bo ne ma pasowysk i odynoka jeho pidpora materyalna — to bezrohy. Ałe dla toho bezroha ustanawlaje sia taki dyscypliny, taki hranyczi. szczo i za toho bezroha należytoj ciny własztytel połuczyty ne może. Tuteczka hołownu rolu widhrywajut sami weterynary, a po druhe ti spekulanty, kotri zrobyły na tim wełyky, a wełyky majna, jak na prymir żyd Ma idel. Piśla jeho prykazu wsi postupajut i tam, de zarazy ne ma, tam jeju ronlat. Prawda je i ne można protiw tomu wystupowaty, szczoby ne buło perestoroh, szczoby tam, de pokazuje sia zaraza, ne buło zapir. Ałe dlaczoho perepuskaje sia toto czerez palci, szczo w tych hromadach zarażenych kupuje sia sztuky zarażeni, pomymo toho, szczo hromady tii trymaje sia w kontumacyi.

Otżeż ja pytaju, de je żandarmerja, de je Starostwo, kotre pozwalaje, szczoby spekulanty, korystajuczy z seji nahody, szczo hromada je zamknena, pidchodyły noczyju, kupowały za pił darmo sztuki i wysyłały. De je wid seho wsioho kontrola? Jesły my Panowe ne zwernemo uwahy pylnoj na se, szczoby w zarażenoj raz hromadi ne wilno buło sztuky wysyłaty do torhu, to ne zwalczymo zarazy.

Tak jak nyńka je, to Starostwo zamykaje hromadu i powit, a w tim powiti i hromadi widbuwajut sia torhy niczni i własno sztuky zarażeni wychodiat do transportu. Se prynosyt dla nas ubytok materyalnyj, czerez to peredowżuje sia zaraza i terplat czerez to tii, kotriby terpity ne powynni. Proczim znajemo i se, szczo sej produkt, nasz odynokij, ne znachodyt pokupu na torhu wideńskym, a to dlatoho, bo ne majemo tam swoich, nam życzływych ludej. W tim Widniu sprodaje sia nasz towar na poślidnym torzi i wsilaky sztuky wuhrowati, jaki prychodiat z inszych prowincyi, czysłyt sia na Hałyczynu, a czerez se ta Hałyczyna tak materyalno musyt upadaty. My ne majemo stysłoj kontroli na torhach, ni pry zakupi, ni pry wydawaniu tych posmertnych kartok.

Ja maw raz czest' należaty do takoho towarystwa i na $1^1/_2$ wahona distałyśmo 5 kartok posmertnych. Se znaczyt, szczo seju sztuku, kotru ja kupyw, rewidowanu należyto i zapłaczenu, widosłano tamoczka, a potomu jeszcze propały ti wsi hroszi, a krim toho 3 K płatyt sia za schowanie seji sztuki. Czy tak buło dijstno, ne znaju, bo kołyśmo widsyłały do Prahy, tam ne buło takoho wypadku.

Otże wydno, szczo Wideń naszych hospodariw nyszczyt i bułoby pożądane, szczoby posłowe należaczi do parlamentu wideńskoho upimnuły sia o seju sprawu, szczoby dla naszoho towaru buw korystnijszyj torh, jak je teper.

Na tim kińczu z prośboju do posłiw, należaczych do parlamentu wideńskoho, szczoby sia seju sprawoju zaniały.

P. Krempa. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Krempa

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Jako wnioskodawca muszę i ja wypowiedzieć swe zdanie.

Wiem dobrze, że wszelkie poprawki lub rezolucye stawiane z naszej strony, nie uzyskają większości, a p. referent komisyi od tego, co komisya orzekła, nie odstąpi i znowu włościanie i hodowcy świń będą kolczykowaniem trapieni.

Twierdzenie zawarte w rezolucyi 11-ej o pouczeniu oglądaczy i znaczeniu świń jest bezpodstawne, gdyż markowanie odbywa się tak, że każdy gospodarz i każdy handlarz nierogacizny potrafi bez pouczenia uczynić. Wywody p. weterynarza jako referenta komisyi są więc pod tym względem niezgodne z prawdą. Takie samo znaczenie korzyści przedstawione w sprawozdaniu przez p. referenta weterynaryjnego. Nam nie chodzi o pouczenie przy markowaniu, nam chodzi o to, że markowanie świń zaprowadziło mnóstwo trudności z kosztami połączonych. Sprowadza ono choroby świń, świnie po zakolczykowaniu jeść nie chcą, — a nawet zdychają, jak to przed 2 tygodniami w Jaślanach

u Kłody się stało, że zaraz po zakolczykowaniu świnia padła.

Nam chodzi dalej o to, że świnie, przez to, że im ucha gniją, marnieją, kolczyki z uch wygniłych wylatują, jak to obecnie u Walentego Hyjka w Padwi się dzieje, a jak się stało u Rzeźnika w Kębłowie, który na jarmark osobno wziął świnię, a kolczyk osobno w kieszeni, bo kolczyk z ucha wygniłego wypadł.

Proszę Panów! Faktów takich jest tysiące od czasu zaprowadzenia markowania trzody chlewnej.

A że hodowcy ponoszą różne trudności i z omarkowania i chów ten upada, to świadczy mnóstwo wniesionych petycyi do Sejmu. Komisya nie wzięła pod rozwagę głosów pokrzywdzonych, lecz wzięła za podstawę motywa p. weterynarza, referenta komisyi i na tem oparła swe twierdzenie, które przyniesie zgubę dla hodowców i zniszczy chów i handel, tę ostatnią deskę ratunku dla chłopa.

Jeszcze i to podnieść należy, iż kolczyki wypadają prawie każdej sztuce, co w takich wypadkach bez oglądaczy hodowca lub handlarz, postarawszy się o kolczyki, kolczykuje sam, aby tylko ujść kar i kłopotów z kolczykowania wynikłych.

O tyle jest dobrem, że dla fabrykanta marek stworzono źródło dochodu. Proszę wierzyć mocno, że kolczyki, ani strefy zaprowadzone, nie są środkiem działającym przeciw pomorowi, bo gdybyśmy widzieli, że ten środek jest zaradczym, nicbyśmy nie mieli przeciw temu, owszem popieralibyśmy rząd i panów weterynarzy w tym kierunku.

Statystyczny wykaz, zawarty w sprawozdaniu ubytku pomoru, w miejscach wrzekomo zagrożonych, wcale nas nie przekonuje, gdyż relacye weterynarzy są w ten sposób przedłożone, aby wmówić w c. k. Rząd i nas, że kolczykowanie i strefy utamowały pomór.

Wprawdzie Ekscelencya pan Namiestnik tutaj w Sejmie, łagodząc umysły, wypowiedział, że sami włościanie potwierdzili o korzyściach z kolczykowania.

Mnie się zdaje, że gdy byli, to byli tacy, co nie mają pojęcia o chowie i handlu świń, albo chcący się przypodobać przemilczeli o szkodliwości, jaka przez markowanie jest wprowadzona.

Nie chcę wchodzić w polemikę, mogę tylko zaznaczyć, iż to byli tacy, co chowaniem świń się nie trudnili, ani trudnią.

Polegać na zdaniu tylko p. weterynarza, któremu przecież chodzi o pomnożenie personalu, wskutek którego podtrzymanie markowania świń a także stref pomorowych jest jego dewizą, — było przecież ze strony komisyi nie na miejscu.

A przecież wypadałoby zapytać hodowców, naczelników gmin, oglądaczy, wnioskodawców — to ci zapewne zupełnie prawdziwie mogliby o tem zdać sprawę, a wtedy wniosek mój, ks. Wilczkiewicza i ks. Effinowicza nie doczekałby się uśmiercenia.

A że zaprowadzenie katastru, markowanie trzody chlewnej, nie zmniejszy pomoru, ani go usunie, to proszę Panów jest faktem. A faktem dalej jest, że prowadzeniem katastru i dozorem, który dużo będzie kosztował, przeciąży się te biedne gminy, które nadmiarem różnych ciężarów są przeładowane.

Dla tego też pozwolę sobie postawić na miejsce 11. rezolucyi, rezolucyę inną, w tem brzmieniu:

Zważywszy, że zaprowadzenie przepisów weterynaryjno-policyjnych podkopuje handel i chów trzody chlewnej, a markowanie, powodujące choroby u świń jest zgubnem dla hodowców;

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zarządzenia te, jako szkodliwe t. j. markowanie świń i strefy pomorowe jako nie nadające się przeciw pomorowi zniósł.

I proszę wszystkich Panów w tej Wysokiej Izbie o łaskawe poparcie i wierzę mocno, że kto tylko chce ulżyć ludowi, za mną głosować będzie.

Gdyby jednak ta rezolucya upadła, to stawiam drugą:

Z uwagi, że markowanie świń prośnych jest niebezpieczne, z uwagi, że na małe prosięta markowanie działa ujemnie, z uwagi, że świń opasowych na użytek gospodarczy kolczykowanie jest zbytkiem;

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby świnie prośne, prosięta do 3 miesięcy i świnie opasowe na użytek gospodarczy wolne od kolczykowania zostały.

Marszałek. Kto popiera te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Dostatecznie poparte.

P. Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

P. Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś.** Proszę Wysokiej Izby, by nie przychyliła się do wniosków

p. Krempy, ażeby zniesiono rozporządzenia co do znaczenia świń. Przedewszystkiem chcę zwrócić uwagę na to, że zarządzenie co do znaczenia świń wydano w myśl życzenia Sejmu, wyrażonego w rezolucyi w 1902 r., wzywającej rząd, by przeprowadził reformę przepisów paszportowych dla świń w tym kierunku, aby świnie były znaczone, by znak pozwolił stwierdzić miejscowość i powiat, skąd świnie pochodzą i by znak w paszporcie był uwidoczniony.

Cele, jakie ma znaczenie świń, są dokładnie określone w wyjaśnieniach referenta dla spraw weterynaryjnych w Namiestnictwie, dołączonych do sprawozdania komisyi.

Główny cel polega w tem, żeby umożliwić jak najdrędsze wykrycie źródła zarazy.

Jeżeli — proszę Panów — dziś w stadzie świń, składającem się z kilkudziesięciu lub stu sztuk sprawdzona zostanie zaraza w Wiedniu lub Pradze, lub gdziekolwiekbądź za granicą, u jednej lub kilku sztuk, to chociaż świnie te są kryte paszportami, nie można wiedzieć, który paszport do chorej świni się odnosi, a więc skąd pochodzi chora świnia. Wskutek tego przesyła się do Namiestnictwa tutejszego cały plik paszportów a Namiestnictwo rozsyła je do starostw z poleceniem, by zarządziły przez oglądaczy gminnych poszukiwania za źródłem zarazy we wszystkich gminach, z których świnie pochodzą, względnie z których paszporty zostały wydane. To znaczy tyle, co szukać wiatru w polu, bo najczęściej niczego się nie znajdzie, a jeżeli się wykryje czasem źródło zarazy, to chyba wtedy, kiedy zaraza jest już znacznie rozszerzona. Jeżeliby zaś świnie były markowane, to odrazu możnaby wiedzieć, z którego powiatu, z której gminy, a nawet z którego obejścia chora świnia pochodzi, i wtedy można telegraficznie wysłać do tej gminy weterynarza, który łatwo zarazę sprawdzi i zarządzi co trzeba, a w ten sposób zaraza w zarodku może być stłumiona.

Jakie korzyści znaczenie świń przynosi, tego najlepszym dowodem jest powiat borszczowski. Powiat ten jest jednym z tych, w którym pomór był tak zagnieżdżony przez kilka lat, że nie można było go stłumić, i po kilka razy powtarzał się w tych samych gminach.

Postanowiono więc wprowadzić znaczenie świń, i jaki był z tego rezultat dowodzą następujące daty:

(*czyta*):

W powiecie borszczowskim panował pomór według wykazów urzędowych:

			w miejscowościach	zagrodach
przed znaczeniem	3/VI.	1903	6	20
po znaczeniu	3/VI.	1904	2	5
	28/VI.	1903	13	71
	„	1904	3	4
	3/VII.	1903	16	101
	„	1904	3	4
	28/VII.	1903	17	96
	„	1904	3	3
	3/VIII.	1903	16	98
	„	1904	5	8
	28/VIII.	1903	18	124
	„	1904	2	5
	3/IX.	1903	16	79
	„	1904	2	5
	27/IX.	1903	17	73
	„	1904	2	4

A jak się rzecz ma w pierwszej strefie, gdzie znaczenie świń w znacznej części jest już przeprowadzone w stosunku do drugiej i trzeciej strefy, na to mamy cyfry urzędowe:

(*czyta*):

strefa:		zapowietrzone:		
I.	17/VII.	1904	1 gm.	1 zagrod.
II. i III.	„	„	110 „	658 zagrod.
I.	17/VIII.	„	2 „	2 „
II. i III.	„	„	153 „	1082 „
I.	17/IX.	„	1 „	1 „
II. i III.	„	„	149 „	1271 „
I.	27/IX.	„	— „	— „
II. i III.	„	„	145 „	1212 „
I.	3/X.	„	1 „	1 „
II. i III.	„	„	139 „	1406 „

Wyniki te są tak widoczne, że same przez siebie przemawiają za utrzymaniem znaczenia świń, i jeżeli chcemy utrzymać te korzyści, jakie już osiągnięto co do obrotu nierogacizny, jeżeli chcemy uzyskać słuszną podstawę do żądania dalszych ułatwień, to musimy się starać o to, żeby ciągle i stale poprawiać stosunki weterynaryjne także w innych częściach kraju, to zaś możliwe jest tylko wtedy, jeżeli zatrzymamy i rozszerzymy znaczenie świń.

Nie chcę przeczyć, że zarządzenie co do znaczenia świń jest poniekąd uciążliwe dla ludności, i połączone z kosztami. Jednakowoż uciążliwości te są w porównaniu do korzyści nieznaczne, a o ile chodzi o tego rodzaju utrudnienia, o jakich wspomniał poseł Cieński, to takie zarządzenia te istotnie nie były uzasadnione i mogą być każdej chwili usunięte.

Co do kosztów, w szczególności co do wynagrodzenia oglądaczy za ich czynności, powiększone wskutek zaprowadzenia ewidencyi świń, to Namiestnictwo przedstawiło Ministerstwu wnioski, żeby do tych kosztów rząd w części się przyczynił w ten sposób, żeby oglądaczom poruczyć wydawanie paszportów, by rząd paszporty, które dotychczas są płatne, oddawał bezpłatnie, a ze sprzedaży tych paszportów oglądacze mieli pewne wynagrodzenie za swój trud i pracę.

Z drugiej strony może wyniknąć dla ludności to ułatwienie, że ważność paszportu dla świń znaczonych, może być znacznie przedłużona i w tym kierunku Namiestnictwo przedstawiło Ministerstwu odpowiednie wnioski. Decyzya Ministerstwa jeszcze nie nadeszła ale jej wkrótce oczekiwać należy.

Z przytoczonych powodów proszę Wysokiej Izby, by nie przychyliła się do wniosku p. Krempy o zniesienie znaczenia świń.

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Do głosu zapisany p. Stapiński. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje wniosek zamknięcia rozprawy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma zapisany p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

W zeszłym roku, przy tej sprawie przemawiałem kilkakrotnie, wyłącznie tylko na podstawie bardzo rozlicznych zażaleń ze strony włościan do mnie zanoszonych. Spotkałem się później za to z zarzutem ze strony Panów weterynarzy, zarzutem ogłoszonym przez pisma, że całą tę krytykę podniosłem tylko dla agitacyi i aby agitować, że zresztą ludność jest z kolczyków najbardziej zadowolona, i że jeżeli tu i ówdzie jeszcze niezadowolenie się objawia, to tylko dlatego, bo każda nowość musi pewne zamięszanie, pewne przykrości wywołać. W tym roku zostawiłem tę sprawę innym kolegom, żeby przekonać w ten sposób rząd, że nie dla agitacyi, ale z powodu, iż istotnie między ludnością są rozliczne skargi, w sprawie tej innej opinii, a nie opinii panów weterynarzy zasięgnąć należy. I dowód ten chyba się udał. Wystąpił z wnioskiem ks. Wilczkiewicz, wystąpił p. Krempa, wreszcie jako trzeci ks. Effinowicz a więc chyba ma rząd pewność niezbitą, że nie dla agitacyi występujemy przeciw kolczykom, ale z powodu, że istotnie ludność tego się domaga. Żądaliśmy zniesienia kolczyków dla świń, i żądamy. Dziś p. komisarz rządowy odpowiedział nam cyfrowo, że z kolczyków tych wynikają takie korzyści, że przemawiają niezbicie za potrzebą dalszego utrzymania kolczyków.

Na to p. komisarzowi rządowemu odpowiem tak, jak zeszłego roku tu mówiłem, mianowicie, że panowie weterynarze co do samej istoty zarazy nie są ze sobą w zgodzie, i że w wielu wypadkach powoływano kontrolerów do sprawdzenia, czy istotnie zachodzi wypadek zarazy. Pomimo, że wiadomą jest rzeczą, że niechętnie lekarz lekarza a weterynarz weterynarza deranżuje, pomimo tego zaszły wypadki, że kontroler musiał stwierdzić, że wetyrynarz pomylił się, orzekając o istnieniu zarazy. Istota choroby jest tego radzaju, co ostatecznie przyznają sami weterynarze, że liczne pomyłki w tym kierunku zachodzić mogą, i że gdyby naprawdę chciało się każdy wypadek zbadać, to co najmniej w 50% wypadków musiałoby się dojść do przekonania, że zupełnie niesłusznie nastąpiła interwencya zniszczenia dobytku, oczywiście ze szkodą dla skarbu państwowego i ludności, której przy tem nie wynagradza się za zabite świnie równomiernie.

Oczywista, że wobec tego, jakkolwiek jestem z całym respektem dla dat i badań naukowych, — jednak muszę te badania w tym wypadku podać w wątpliwość i powiedzieć, że to wszystko zależy od weterynarza, czy uzna w 20 wypadkach świnie za zarażone lub nie.

Dziwna jednak rzecz, iż wykaz urzędowy podaje w pierwszej strefie tylko jedną świnię a mnie samemu wiadomo o więcej wypadkach, n. p. miało to miejsce w Wyciążach u b. posła Wójcika.

(*P. Krempa. U nas w mieleckiem to samo*).

Zwracam się więc do p. referenta z prośbą, ażeby, skoro sobie już tyle trudu zadał, zechciał jeszcze i w tym kierunku rzecz zbadać.

Powiadają, że markowanie świń ułatwia kontrolę. Nie dalej jak wczoraj miałem sposobność w jasielskim powiecie być na zgromadzeniu, w którem wzięło udział blisko 200 ludzi a w tem zgromadzeniu spotkałem 26, którzy mieli kolczyki w kieszeniach (P. *Krempa. Tak bywa!*) i powiadali, że zaprawia się kolczyk taki, jaki odpowiada paszportowi. Jeżeli kolczyk nie odpowiada, to bierze się kolczyk inny i manipuluje się zawsze w ten

sposób, ażeby kolczyk zgadzał się z paszportem, a paszport z kolczykiem.

Ale co więcej; czasem różnica między paszportem a kolczykiem nie przeszkadza wcale temu, ażeby świnia na targ poszła. Bo pytam się, jak może kupiec, mający 600 sztuk do ładowania, zaopatrzyć wszystkie sztuki w kolczyki, i jak może weterynarz sprawdzić, że wszystkie kolczyki u wszystkich sztuk zgadzają się z paszportem? Jak można tam żądać ścisłej kontroli? To jest fizyczne niepodobieństwo. I ja tu konstatuję, że pod tym względem nic się nie zmieniło po zaprowadzeniu kolczyków, od tego stanu, jaki był dawniej. Dawniej kupiec miał za 20 albo 25 reńskich taką ilość paszportów, jaka mu była potrzebna, a teraz ma za 40 albo 50 K taką ilość kolczyów, jakiej potrzebuje.

Proszę Panów! Gdybyście zechcieli się poinformować u handlarzy i gdyby oni byli wobec was tak szczerzy, jak wobec mnie, dowiedzielibyście się o tem, co powiedziałem.

Rzeczy tej nie biorę i niebrałem lekkomyślnie. Byłem przy spędzaniu trzody do stajni popasowych; następnie w dwóch wypadkach, w Krośnie i w Jaśle, byłem przy ładowaniu świń na kolej; w jednym i drugim wypadku asystował weterynarz i musiał przyjąć na wiarę to, co mu kupiec powiedział. Bo niepodobna rzecz, ażeby weterynarz mógł oglądnąć tysiąc świń w tak krótkim czasie. To czyste niepodobieństwo.

Szykany pod tym względem dochodzą do ostatecznych granic, a przykrości na jakie bywają narażani kupcy, nawet opisać niepodobna.

Dalej sprawdzono, że kolczyki nie dają bezpieczeństwa, nie są odpowiednią kontrolą. A jeszcze więcej szkodzą one rzeczywistemu stanowi rzeczy, bo kupiec sprawił sobie kolczyki z gminy X a wydaje je na gminę Y i ta świnia z gminy Y poszła na rachunek gminy X.

W Gminie Czeluśnicy było dochodzenie z powodu świni zarażonej i pokazało się, że świnia ta niepochodziła z Czeluśnicy, ale była tylko w czeluśnicki kolczyk opatrzona.

(*Głos: Miała 10 kolczyków!*).

Więc żadne, a żadne bezpieczeństwo, żadna kontrola!

Idzie nam o to, ażeby zarazę wygubić. Zgadzam się ze sprawozdawcą, ażeby pomnożyć organa kontrolne. Następnie trzeba istotnie zaapelować do organów kontrolnych, ażeby zaprzestały tych ogłoszeń o ciągłych zarazach w gminach. Jestem zdania, że doszlibyśmy prędzej do porządku w sposób, który proponował b. poseł Milan, t. j. nie drogą kolczykowania świń, ale drogą premiowania weterynarzy. I ten środek jabym zalecał.

Powiadają, że to są wypadki sporadyczne. P. Ostapczuk twierdzi, że w jego gminie 8 sztuk zginęło z powodu zakolczykowania.

Ale na miłość Boską, ktoby zarazy u świń po kolczykach dochodził! Gdyby tak każdy hodowca musiał koło świń chodzić, toby się musiał hodowli wyrzec. Wszak wiadomo, że jeżeli w tej sprawie w jakimś wypadku jest galimatjasz, to się robi w ten sposób, że się rozleje trochę atramentu na arkusz ewidencyjny i oglądacz powiada: „Panie starosto, stało się nieszczęście, ewidencya niemożliwa“.

Otóż cała rzecz kosztuje flaszeczkę atramentu — i cały kataster zamazany.

W jaki sposób bywają wykonywane obejścia przepisów — na to poszczególnych wypadków i przykładów przytaczać nie będę. Wspomnę tylko, co mi wczoraj opowiadał jeden gospodarz: miałem raz 12, drugi raz 7 młodych świnek. Ktoby sobie robił tyle zachodu? Pogadało się z oglądaczem, a jak świnki są poza moim domem, to rzecz załatwiona.

Celem naszym jest wytępienie zarazy, faktem jednak jest, że kolczyki nie przyczyniają się do tego i tu powołuję się na faktyczny stan rzeczy. Sposób na zwalczenie zarazy jest: premiowanie weterynarzy.

Nie mamy w każdej wsi tylu świnobójców, ażeby przy każdej sztuce kolczyki zaprawiali. Niech Rząd zaprowadzi to, ażeby jego oprawcy do kolczykowania jeździli po wsiach.

Nie widzę powodu, dla którego nie możnaby przyjąć wniosku p. Wilczkiewicza, t. j. ażeby uwolnić od kolczykowania świnie, znajdujące się w gminie, a nie przeznaczone na sprzedaż, lecz do własnego użytku. Gdybyśmy wniosek p. Wilczkiewicza przyjęli, przynieślibyśmy wielką ulgę ludności.

Proszę Panów! Opus laudat autorem. Niechby Rząd zważył na skutki swego rozporządzenia. A faktem jest, że liczba sztuk nierogacizny w kraju zmalała i że przy takich utrapieniach musiał zmaleć eksport nierogacizny za granicę.

Co do katastru samego, to niechże Wysoki Rząd zechce zwrócić uwagę, że przechodzi możność świadczenia gminy na rzecz Rządu to ustawiczne ciągnienie i ciąg-

gnienie tego naczelnika gminy do urzędu katastralnego.

Jest śmiech, ale śmiech uzasadniony, ile się ma kłopotu z tą świnką, więcej aniżeli z ludźmi i ile razy wójt musi chodzić z książką do starostwa, aby tę świnkę prezentować.

Niechby było i w tym wypadku mniej biurokracyi, mniej pisaniny i mniej tego szablonu, a więcej treści.

Celem naszych zabiegów, naszych starań jest, aby nie było zarazy i gdyby rząd był tylko połowę tych sum, które wydał na marnowanie zarażonych sztuk, które wydał na kolczyki, które wydał na katastry, które wydał na paszporty, — przeznaczył na premie dla zwierzchności gminnych i dla oglądaczy bydła, jestem przekonany, że od zarazy rychło bylibyśmy zostali uwolnieni.

(P. Huryk: Tak jest).

Ponieważ p. referent poszedł za głosem weterynarzy i nie uwzględnił naszych głosów, nie poinformował się u innego źródła, przeto już dziś jak najgoręcej popieram rezolucyę p. Krempy, a jeżeliby p. referent wobec papierowych dowodów p. komisarza rządowego na to się nie zgodził, prosiłbym bardzo, aby Namiestnictwo zechciało się wstrzymać z dalszem uszczęśliwianiem powiatów kolczykami aż do pewnego czasu. Niech już te powiaty, w których kolczykowano świnie, wystarczą za eksperyment, ale niech przynajmniej dalszych 14 powiatów pozostawią w spokoju.

A teraz co do kosztów.

Rząd ma dostarczać kolczyków za darmo, niestety nie znam wiele takich wypadków, gdzieby dawano za darmo, natomiast wiem, że biorą za kolczyki i po 10 ct.

(P. Krempa: w Dębicy po 20 ct. O darowaniu wcale nic nie wiem).

Niechże się p. referent i te czynniki, które się tem interesują, zapytają przedewszystkiem o zdanie interesowanych włościan, o głos gmin i niech nie biorą zupełnie bezkrytycznie zdania weterynarzy.

Bo jeżeli za każdą sztukę trzeba zapłacić 10 ct., to nie dziwmy się wcale oglądaczom i naczelnikom, że są za kolczykowaniem, bo to dla nich bardzo wygodne źródło dochodu.

Nadużycia są wszędzie możliwe i jeżeli weterynarz zechce gminę zamknąć, to może i gminę i wójta zupełnie zniszczyć. Więc jeżeli weterynarz powie, że kolczykowanie jest dobre, można z pewnością przyjąć, że na 100 wypadków 95 wójtów powie, że dobre. Bo się wójtowie weterynarza boją, ustawy bowiem są na papierze, a gminę może weterynarz zamknąć na całe miesiące.

Dlatego trzeba opinię tych sfer brać krytycznie, a trzeba się także zastanowić nad tem, co mówi rzesza ludu.

Rzesza mówi, na podstawie nie jednego miesiąca, nie 2 miesięcy, ale 2 lat próby, że rzecz ta jest niepożyteczna, niedobra i dlatego głosu tego nie należy lekceważyć.

Rezultatem tych przykrości, tych kolczyków, jest ten, że chów się zmniejszył, że tem samem zmniejszył się majątek.

Dlatego bardzo proszę, aby Wysoki Sejm zechciał przyjąć rezolucyę p. Krempy co do kolczyków, a gdyby nie, wyrażam gorące życzenie, aby Rząd wstrzymał się z zaprowadzeniem kolczykowania w 14 powiatach aż do czasu, kiedy okażą się skutki z innych powiatów.

Co się tyczy innych rezolucyi, zgadzam się z p. referentem i tak jak tamtego roku, tak i obecnie wyrażam mu za szczegółowe i sumienne opracowanie sprawozdania najserdeczniejsze podziękowanie.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wysoki Sejmie!

Fakta, o których mówił szan. p. Cieński, są w samej rzeczy dowodem, że w wielu wypadkach gorliwość weterynarzy idzie za daleko i że wykonanie ustaw bywa za twarde.

I w samej rzeczy, ten pastuch, który jedną ręką na sznurku prowadzi świnię a w drugiej ręce trzyma wykaz świń, którego nie może przeczytać i księgę ustaw, jest figurą komiczną, a administracyi weterynaryjnej przyjdzie z pewną trudnością tego analfabetę pastucha przekształcić w biurokratę.

Pod tym względem p. komisarz rządowy powiedział, że postępowanie takie nie wynika wcale z ustawy, ale z mylnego stosowania przepisów i pod tym względem mam nadzieję, że rząd będzie się starał należycie pouczyć organa, ażeby żadnych niepotrzebnych, w ustawie i przepisach nieuzasadnionych szykan i trudności nie robiły i będzie w przyszłości konsekwentnie ludność od szykan chronił.

O ile w niektórych powiatach ustawy są zbyt twardo wykonywane, o tyle nieda się także zaprzeczyć, że ludność z celu środków

podejmowanych nie zdaje sobie jasno sprawy. A pod tym względem uważam za obowiązek posłów którzy stykają się z ludnością wiejską znaczenie ustawy jej tłumaczyć i wskazać, że niektóre twarde środki są środkami zapobiegawczymi przeciw skutkom jeszcze nieprzyjemniejszym, a mianowicie przeciw zamknięciu całego kraju, które miało miejsce przez cały szereg lat.

P. Huryk w pierwszej części swego przemówienia popiera właściwie w innych słowach sprawozdanie komisyi, zastrzegł się bowiem przeciw zamknięciu wielkich obszarów, przeciw zamykaniu gmin poszczególnych, które niestety, jak to komisya przyznaje, ściśle wykonane nie jest.

Muszę niemniej jednak niektóre uwagi p. Huryka sprostować. Mianowicie p. Huryk zaznaczył, jakoby posłowie do Rady państwa, członkowie Koła polskiego nie upominali się o zniesienie niepotrzebnych ograniczeń i dopuszczenie świń do innych krajów.

W zeszłorocznem sprawozdaniu wyraźnie zaznaczyła komisya, że się posłowie o to upominali, a w tegorocznem sprawozdaniu wykazuje komisya wynik tych zabiegów, mianowicie fakt, że zakaz wywozu w wielu kierunkach zmodyfikowano.

Co do uwag p. Krempy, że oglądaczy nie potrzeba uczyć zakładania marek, odpowiedział już p. Stapiński, że do tego trzeba także pewnej kwalifikacyi, że przy zakładaniu marki trzeba ominąć żyłę, która jest na uchu, że trzeba markę założyć czystą ręką, inaczej bowiem można przenieść zarazę i zanieczyścić ranę.

Z tego powodu komisya domagała się praktycznych pouczeń, uważając dotychczasowy wynik tych pouczeń wobec licznych skarg, zawartych w petycyach, za niedostateczny.

O jedno też pozwalam sobie w interesie rolnictwa po raz drugi prosić.

Tam, gdzie są wypadki zbyt twardego wykonania ustawy, albo gdzie żądają od ludności ciężarów z ustawą niezgodnych, należy podać fakta do wiadomości Towarzystw gospodarskich, a mogę zapewnić, że towarzystwo gospodarskie wszystko możliwe zrobi, aby ludność przed sekaturą wziąć w obronę.

Przechodzę do sprawy kolczyków.

P. Krempa mówił, że zaprowadzenie kolczyków zniszczy handel.

Przyznaję, że to jest środek uciążliwy, musimy jednak z dwojga złego, albo kolczyki, albo zamknięcie wielkich obszarów, handel wprost uniemożliwiające, albo też zamknięcie całego kraju, wybrać zło mniejsze. Jakkolwiek kolczyki są uciążliwe głównie z powodu obowiązku meldowania, to jednak mniej są uciążliwe, aniżeli zamknięcie całego kraju.

Pp. Krempa i Stapiński mówili: „Radźcie się gospodarzy, radźcie się rolników, włościan“.

Uprzedzając to życzenie, starałem się to sam uczynić i na 18 posiedzeniach oddziałów, a także na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozmawiałem o tem z włościanami. Przyznaję, że zdania były podzielone, jedni byli za, drudzy przeciw kolczykowaniu. Starałem się przedstawić o co chodzi, jedni włościanie dawali się przekonać, drudzy zaś przyznaję od swego zdania nie odstępowali, o jednomyślnej opinii jednak przeciw kolczykowaniu mówić nie można.

Co się tyczy handlarzy, nie czynię zarzutu całemu stanowi, nie lubię bowiem generalizować zarzutów, ale panowie przyznają, że w interesie handlarzy leży, aby świnie tanio kupować, najtańsza zaś świnia jest przemycona.

Kolczyki utrudniają przemytnictwo i dlatego agitacya przeciw kolczykom jest dziełem nietylko włościan, ale także i to w znacznie większej mierze handlarzy, którym zależy, aby przemytnictwo nie ustało i aby mogli świnie dalej tanio kupować.

P. Stapiński mówił, że jest to rzecz bardzo przykra. Przyznaję, ale środek ten dąży do umożliwienia eksportu, co krajowi znaczne przyniesie korzyści.

Komisya wyraża żal, że rząd stałych paszportów nie zaprowadził, gdzie jest kolczykowanie i pod tym względem zarzuty szanownych posłów są zupełnie słuszne.

Co się tyczy kosztów ewidencyi muszę zaznaczyć, że do rządu żądanie o pokrycie tych kosztów w całości przez skarb państwa jest uzasadnionem, bo ciężar ten nie opiera się na ustawie i dlatego nie ma powodu przerzucać na ludność koszta ustawą nieprzepisanych, które państwo powinno ponosić.

Wreszcie muszę sprostować stanowczo, to, co p. Krempa powiedział, jakoby komisya wcale nie uwzględniała wniosków przedłożonych przez szanownych wnioskodawców tak tego roku, jak i zeszłego roku.

Komisya bowiem uwzględniła żądanie w sprawie wzięcia kosztów utrzymywania ewidencyi świń na skarb państwa, żądanie

w sprawie dozwolenia zakładania marek, a w razie zagubienia ich, oglądaczom poprzedniego zezwolenia starostwa, żądanie w sprawie ułatwienia handlu nierogacizną, oraz żądanie zniesienia stref pomorowych, jak i tem uwzględniła komisya żądania te w czterech ważnych punktach.

P. Stapiński podniósł, że kontrola z kolczykowaniem jest utrudnioną. Zechce p. Stapiński przyznać, że kontrola bez kolczyków jest jeszcze trudniejszą; wykazanie identyczności świni, dla której paszport wystawiono, a mianowicie zbadanie, czyli tej, lub owej świni, jest bez kolczyków niemożliwem.

A przecież ta kontrola z kolczykowaniem, jakkolwiek trudna, da się łatwiej przeprowadzić.

Co się tyczy rezolucyi p. Krempy, to pierwsza część jest zupełnie bezprzedmiotową; co się zaś tyczy świń opasowych, gospodarczych i pożytkowych, to oznaczenie ich jest niemożliwe, albowiem jest nadzwyczajnie trudno odróżnić je od innych świń. Świnie gospodarcze mogą także wejść w obrót handlowy i w każdej chwili roznieść zarazę i przyczynić się do utrudnienia wykrycia źródła zarazy.

(P. *Stapiński: A jeżeli właściciel złoży deklaracyę?*)

I w tym wypadku byłaby kontrola bardzo utrudnioną. Mówił szanowny poseł wiele o biurokracyi, narzekał na biurokratyczną kontrolę, teraz zaś żądając czysto biurokratycznej kontroli na podstawie deklaracyi, znajduje się szanowny poseł do pewnego stopnia w sprzeczności sam ze sobą,

Muszę się zwrócić do rządu raz jeszcze z prośbą, ażeby ponad niezbędną potrzebę nie obostrzał wykonywania ustaw weterynaryjnych. Z drugiej strony apelować muszę do włościan, żeby nie zatajali zarazy; to zatajenie prowadzi właśnie bowiem do surowych rozporządzeń i włościanie sami przez to najwięcej sobie szkodzą.

Proszę Panów o przyjęcie wniosków komisyi i odrzucenie rezolucyj, postawionych przez p. Krempę, której pierwsza część jest bezprzedmiotową, albowiem rząd wydał już zakaz zakładania kolczyków prośnym maciorom, a część druga żąda rzeczy, która w praktyce jest niemożliwą.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wnoszę przyjęcie wszystkich rezolucyi en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Kto przyjmuje rezolucye komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Są przyjęte.

Podaję pod głosowanie pierwszą rezolucyę p. Krempy, która opiewa (*czyta*):

„Zważywszy, że zaprowadzenie przepisów weterynaryjno-policyjnych, podkopuje handel i chów trzody chlewnej, a markowanie powodujące choroby u świń, jest zgubnem dla hodowców.

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zarządzenia te jako szkodliwe t. j. markowanie świń i strefy pomorowe, jako nie nadające się przeciw pomorowi, zniósł".

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość.

Druga rezolucya p. Krempy opiewa: (*czyta*):

„Z uwagi, że markowanie świń prośnych jest niebezpieczne, z uwagi, że na małe prosięta markowanie działa ujemnie, z uwagi, że świń opasowych na użytek kolczykowanych jest zbytkiem, Sejm wzywa c. k. Rząd aby świnie opasowe na użytek gospodarczy wolne od kolczykowania zostały.

Komisarz rządowy, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. p. **Łoś.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**: Wysoka Izbo!

Co do tej rezolucyi posła Krempy, stwierdzam, że już obecnie jest przepisane, że świnie prośne nie mają być znaczone — o ile więc chodzi o świnie prośne, wezwanie do Rządu jest zbędne.

Przy tej sposobności chciałbym kilka słów powiedzieć o kontroli świń, o której wspominał w swojem przemówieniu p. Stapiński.

Obecnie kontrola ta jest zaprowadzoną w ten sposób, że naczelnik gminy otrzymuje od starostwa pewną ilość kolczyków za potwierdzeniem odbioru i musi prowadzić dokładną ewidencyę tych kolczyków. Przy każdej rewizyi, dokonywanej czy przez żandarma, czy przez weterynarza, musi naczelnik gminy na podstawie protokołu ewidencyi, wykazać ile tych marek się użyło i czyim świniom te marki zostały założone, z całą resztą zapasu musi się przy rewizyi okazać. Zapewne, nadużycia, jak wszędzie, tak i tu mogą się dziać.

Jednakże twierdzeniu, że handlarze świń mają po kieszeniach cały zapas tych marek, trudno dać wiarę. Handlarże dziś bowiem, szczególnie mniej sumienni, którym znaczenie świń w znacznej mierze utrudnia nabywanie świń chorych i podejrzanych, niezadowoloni ze znaczenia, starają się je zdyskredytować.

Marszałek. Przystępujemy do głosowawania nad drugą rezolucyę p. Krempy.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rchunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 i preliminarza tegoż funduszu na rok 1905. (*Al. 302*).

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1903 i preliminarzach na rok 1905 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1905.

Dochody.

Pozycya 1. czynsze propinacyjne 8,550.000 K.

Poz. 2. opłaty od szynkarzy 378.000 K.

Poz. 3. opłaty od nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.

Poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.

Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.

Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.

Poz. 7. subwencya rządowa 1,782.258 K.

Poz. 8. odsetki od lokowanej gotówki 100.000 K.

Poz. 9. rozmaite 2.000 K.

Razem 10,836.298 K.

Wydatki.

Pozycya 1. spłata wylosowanych obligacyi 5,056.600 K.

Poz. 2. wypłata kuponów 2,683.374 K.

Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.

Poz. 4. należytości stemplowe od subwencyi 5.580 K.

Poz. 5. podatek dochodowy — K.

Poz. 6. podatek rentowy od obligacyi 268.337 K.

Poz. 7. podatek zarobkowy 313.826 K.

Poz. 8. bonifikacya funduszu dla krajowego i funduszów pow. 317.896 K.

Poz. 9. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze prop. 20.000 K.

Razem 8,672.013 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu prop. ogólnego wyniesie przeto według budżetu na rok 1905. — 2,164.285 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1905.

Dochody.

W poz. 1. odsetki 693.164 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1905.

Dochody.

Poz. 1. odsetki 642.247 K.

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 69.360 K.

Poz. 2. płace sług 3.690 K.

Poz. 3. adjuta 1.600 K.

Poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 19.149 K.

Poz. 5. dyurna 13.366 K.

Poz. 6. ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 7. czynsze najmu 7.000 K.

Poz. 8. podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Poz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.

Poz. 12. koszta zarządu 3.000 K.

Poz. 13. koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 14. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

Razem 215.715 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 642.247 K.

Wydatki 215.715 K.

Zostaje nadwyżka 426.532 K.

Do tego dochody funduszu zasobowego wykazane przy budżecie tegoż ad VI. 693.164 K.

i nadwyżka dochodów funduszu propinacyjnego ogólnego według budżetu ad V. 2,164.285 K.

wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1905. 3,284.981 K.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stapiński**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**: Wysoka Izbo! W ślad za komisyą budżetową, kwestyę przedłużenia prawa propinacyi, która w ostatnich czasach stała się bardzo aktualną i głośną, odłożę do dyskusyi budżetowej, do odnośnej rezolucyi sprawozdania owej komisyi budżetowej. Dziś ograniczę się tylko do uwag o samem sprawozdaniu, w szczególności do uwag, dotyczących obecnego wykonywania prawa propinacyi.

Przedewszystkiem muszę skonstatować z przykrością, że u nas powaga propinacyi jest tak wielką, iż dyrekcya funduszu propinacyjnego już zupełnie się nie liczy nawet z naszemi sejmowemi uchwałami. Mianowicie w zeszłym roku Wysoka Izba większością głosów, skonstatowaną przez JE. p. Marszałka, powzięła uchwałę wzywającą dyrekcyę funduszu propinacyjnego do przedłożenia w tegorocznym spisie imiennego wykazu okręgów i dzierżawców prawa propinacyjnego, oraz do podania nam wysokości czynszu dzierżawnego, przez dzierżawców do funduszu propinacyjnego wpłaconego. Na posiedzeniu 19. września 1903 Wysoki Sejm powziął na mój wniosek, następującą uchwałę:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby dopilnował, iżby w przyszłorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podano szczegółowo: *a*) spis okręgów dzierżawnych i dzierżawców, *b*) wykaz, jaki ci dzierżawcy płacą czynsz".

Uchwała ta, nie wiem czy za wiedzą, czy bez wiedzy Wydziału krajowego, nie została wykonaną; wykazu tego dotychczas nie otrzymaliśmy. Chciałbym wiedzieć, czy Wydział krajowy zawinił tu wspólnie z Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, czy też sama tylko Dyrekcya funduszu propinacyjnego. Oczywista, według tego, musiałbym zarzuty swe skierować do obydwu instancyj, względnie do instancyi drugiej.

Jeżeli Wydział krajowy zawinił w tem, że rezolucya ta, przez Sejm uchwalona, została zlekceważoną, to dopuścił się przewinienia, za które w każdem innem ciele ustawodawczem musiałby dostać wotum nieufności.

Bo jeżeli Wydział krajowy uchwałę przez Sejm powziętą, uważa za stosowne, że tak powiem, zlekceważyć, pominąć milczeniem, nie wykonać, to uzurpuje sobie prawo, które mu nie przysługuje.

Spodziewam się, że Wydział krajowy raczy przynajmniej, jeżeli w sprawozdaniu nic o tem nie wspomniał, jeżeli komisya także o tem przepomniała, dziś przed uchwaleniem tych rezolucyj, które uznanie wyrażają Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, wyjaśnić, dla jakiej przyczyny ta uchwała nie została wykonaną.

Powiadam jednak dalej, że jeżeli Wydział krajowy dopuścił się przewiny tak wielkiej, to oczywista rzecz, co najmniej tego rodzaju zarzuty, z tego samego tytułu muszą spotkać Dyrekcyę funduszu propinacyjnego. Jeżeli w Wydziale krajowym przelewa się od rezolucyj, przez ten Sejm odnośnie do Wydziału krajowego przedsiębranych, to odnośnie do Dyrekcyi funduszu propinacyjnego ten wypadek nie zachodzi.

Owszem, Sejm z roku na rok bardzo krótkie, lakoniczne rezolucye uchwala, w których z uznaniem przyjmuje sprawozdanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego do wiadomości.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego nie może mieć wymówki żadnej, musiała o tem wiedzieć i dlatego muszę nazwać to postępowanie Dyrekcyi zuchwalstwem.

To jest chyba tylko wynikiem tego, że Dyrekcya funduszu propinacyjnego jest tak świadomą swego wielkiego wpływu i respektu ze strony członków Wysokiej Izby, iż uważa, że może podobnych czynów się dopuszczać.

Sądzę, że jeżeli na przyszłość nie ma się stawać w tem położeniu, że nad uchwałami Wysokiego Sejmu bez reasumcyi nie

wolno przechodzić do porządku dziennego, to właściwie należałoby dyskusyę w tem miejscu przerwać i przedewszystkiem od wykonania uchwały Sejmu uczynić zależnem dalsze wotum tej Wysokiej Izby.

Stawiam przeto formalny wniosek, zastrzegając sobie na wypadek ewentualnego odrzucenia dalszy głos, Wysoka Izba raczy uchwalić, że poleca się Wydziałowi krajowemu, aby uchwałę z dnia 19/9 1903 wykonał tj. uchwałę, która brzmi: „poleca się Wydziałowi krajowemu, aby dopilnował, iżby w przyszłorocznem sprawozdaniu Dyrekcyi funduszu propinacyjnego podano szczegółowo: a) spis okręgów dzierżawnych i dzierżawców, b) wykaz jaki dzierżawcy płacą czynsz.“

Rezolucya moja zatem brzmiałaby tak (*czyta*):

Aż do czasu wykonania uchwały Sejmu z dnia 19/10. 1903, wzywającej Wydział krajowy do przedłożenia wykazu imiennego dzierżawców, okręgów propinacyjnych i wysokości czynszów dzierżawnych, odracza Sejm uchwałę co do przyjęcia lub odrzucenia rachunków Dyrekcyi funduszu propinacyjnego.

Proszę więc przedewszystkiem podać tę rezolucyę pod rozwagę i w tym kierunku proszę o rozstrzygnięcie, bo dopiero potem na tej podstawie będę musiał moje przemówienie oprzeć.

Marszałek. Zwracam uwagę Szanownego posła, że tego rodzaju wniosku i życzenia spełnić nie mogę.

Nie przysługa posłowi w myśl regulaminu prawo żądać od Izby i powiedzieć jej: niech Izba przedewszystkiem głosuje nad moim wnioskiem, a ja będę potem mówił.

Ja muszę trzymać się regulaminu i jak dyskusya ogólna będzie zamkniętą, to z przykrością głosu szanownemu posłowi dać nie mogę i pod głosowanie wniosku też podać nie mogę, dopiero, gdy dyskusya będzie zamknięta.

Zwracam więc uwagę szanownego posła, że może postawić ten wniosek ewentualny, a w każdym razie to, co chce powiedzieć, może powiedzieć w dyskusyi ogólnej, czy na ten wypadek, czy na drugi, a potem w dyskusyi szczegółowej może głos zabierać.

P. **Stapiński**. Pozwolę sobie zauważyć, że co do sposobu postępowania i interpretacyi przypuszczam, że Wysoka Izba uchwalając regulamin, nie mogła liczyć się z taką ewentualnością, że uchwały jej będą przez Wydział krajowy zlekceważone.

Przypuszczam, że w takim razie brakuje odnośnie do takiego wypadku ustępu w regulaminie.

Ja sądziłem, że moje zdanie jest uzasadnione, skoro jednak p. Marszałek ma inne zdanie o toku postępowania w tej sprawie, to mnie nic innego nie pozostaje, jak się do tego zdania zastosować i dlatego też oczywiście głos dalej zabrać muszę.

Wysoka Izbo!

Słyszy się w tym czasie i ustne i pisemne tego rodzaju oświadczenia, jakoby propinacya była jakiemś dobrodziejstwem kraju, która już obecnie, a ewentualnie nadal dochody krajowi zapewnić ma i dlatego do pewnego stopnia tworzy się z tego wszystkiego hymn: niech żyje ta propinacya, która daje krajowi już teraz takie oszczędności, ta propinacya, która mu dać ma jeszcze takie dochody, jeśli się zmieni ten ustrój propinacyjny.

Na to przedewszystkiem odpowiem, że takie twierdzenie jest wprost wywróceniem rzeczy do góry nogami, bo jeśli ktoś twierdzi, że dlatego dobrą jest propinacya, bo ona nam dochody daje, to ten ktoś zapomina, że ta propinacya wyrządza co najmiej 100 razy większe szkody, jak jest dochód, jaki mamy z prawa propinacyi.

Wysoka Izbo! Proszę tylko przeczytać sprawozdanie Wydziału krajowego i sprawozdanie Dyrekcyi funduszu propinacyjnego i popatrzeć na tabelę na stronie 38 alegat 1. preliminarza na rok 1905, a tam zobaczycie, czem jest propinacya, zobaczycie, że to jest wierny obraz ekonomicznego i kulturnego położenia naszych powiatów.

Jak na fotografii widzimy z tego sprawozdania, gdzie lud ciemny i biedny, a gdzie już postąpiła oświata. Przytoczę tylko jaskrawsze fakta.

Np. taki marny powiat jak Kosów, taki ubogi, ma dać dochodu z wydzierżawienia prawa propinacyi wedle preliminarza 118.000 koron, a powiat z pewnością zamożniejszy, pilzneński, równy prawie zaludnieniem, daje dochodu z czynszu dzierżawnego 31.000 K, więc o $^3/_4$ mniej, niż powiat tak biedny jak Kosów.

Weźmy powiat Nadwórniański, powiat z pewnością najuboższy w kraju, który jest preliminowany w dochodzie z propinacyi na 155.000 K, gdy powiat krośnieński (daruje tu jeden z członków, że się na ten powiat powołuję), powiat, który należy do lepiej wyposażonych niż Nadwórna, jest chwała Bogu tylko z kwotą 77.000 K na r. 1905 przewidywany.

Dalej weźmy takie Bohorodczany, powiat pod każdym względem zaniedbany, bie-

dny, bez szkół, ciemny i nędzny, który ma dać 131.740 K, natomiast taki powiat jak Wieliczka, proponowany jest w dochodzie na 41.000 K. to znaczy ¼ część tego, co Bohorodczany.

Dalej Dolina ta sławna Dolina, gdzie tyfus nigdy nie wymiera, gdzie śp. p. Szczepanowski szukał najwięcej wypadków śmierci głodowej, w której wszystkie choroby i epidemie mają stale swą siedzibę, powiat ten jest proponowany w dochodzie najwyższym, bo w kwocie 184.000 K, a więc wyżej jeszcze niż tamte.

Dalej powiat, o którym tu słyszeliśmy, że mu brak szkół, że nauczycielstwo to jakie jest, ucieka, powiat jeden z biedniejszych, który dopiero w ostatnich czasach się ratuje jako tako emigracyą do Ameryki, powiat, w którego w jednym okręgu lutowiskim jest raptem jeden wójt umiejący czytać i pisać, a dwu wójtów, którzy umieją czytać i trzech chrześcian pisarzy a 17 izraelickich pisarzy gminnych, ten powiat funduszowi propinacyjnemu ma dać 141.000 K dochodu.

Panowie! I to kto po przeczytaniu tych oto cyfr i po zastanowieniu się nad tem sprawozdaniem i przypatrzeniu się tej wiernej fotografii stanu i skutków propinacyi zechciałby twierdzić, że istotnie propinacya jest dobrodziejstwem dla kraju? Jestem przekonany, że gdyby ta propinacya szczezła, to nie 2,100.000 rocznie, ale 20,000.000 możnaby dać na cele kulturalne i potrzeby kraju, możnaby pociągnąć z podatków, bo byłoby z czego. I oto jak możemy gloryfikować propinacyę, jak mówić, że to jest zdrowe źródło dochodu, jeśli wiemy o tem, że z tej wódki ta propinacya wyciąga z kraju obłożonych 60,000.000 K, a w rezultacie dochodzi do kieszeni kraju 10,000.000 za czynsz dzierżawny.

To chyba jest w takim małym stosunku ten dochód, jaki mamy w kraju z prawa propinacyi, w stosunku do tego dochodu, jaki wogóle wyciąga za wódkę od biednej ludności propinator, że chyba z porównania tych cyfr nikt nie ośmieli się twierdzić, że propinacya jest zbawieniem kraju.

Proszę więc tych wszystkich chwalców propinacyi, aby zechcieli nie, że tak powiem, mydlić oczu społeczeństwu. Już onegdaj „Przegląd“ po tem, skoro odważyłem się tylko wszcząć dyskusyę na ten temat, wyjechał z twierdzeniem, oczywiście z tamtej strony, inspirowanem, że: oto agitator dla agitacyi wszczął już agitacyę po kraju przeciw propinacyi — dalej z twierdzeniem, że ten agitator cały kraj zuboży, że ten agitator chce podnieść podatki, chce zrujnować ludność, bo on jest przeciw przedłużeniu prawa propinacyi, bo on stawia rzecz w ten sposób, że źródło propinacyjne miałoby wyschnąć.

Tak, ja jestem tym agitatorem i tego rodzaju atakami szczycę się, bo jestem przekonany, że akcya w tym kierunku, choćby tylko w pewnym stopniu do zniesienia pijaństwa się przyczyniła, to przecież nie potępienie, ale tylko chlubę wobec społeczeństwa przynieść mi może.

Tak, Wysoka Izbo, istotnie, propinacya to obraz naszego kraju. Jesteśmy biedni, jesteśmy nieudolni, młodzież nasza znajduje się w upadku, jak tu twierdzą ze wszystkich stron, do młodzieży zanadto często docieka ten jad zwany wódką, tak, społeczeństwo nasze zapite i dlatego trzebaby nam chyba raczej nad tem myśleć, aby możliwie ten jad zmniejszyć, aby ile możności tę wódkę jak najbardziej usunąć z widowni naszej, a dopiero potem chyba na drugim planie mówić o tem, w jakiby sposób już podatki z tego złego dałyby się wyciągnąć, względnie w jakiby sposób przez śrubę podatkową ująć w karby.

Ciągle słyszycie i w tym tam artykule już była taka sentencya wypowiedziana. Panowie nie trapcie się, Galicya nie pije najwięcej, we Wiedniu piją więcej, na Szlązku więcej, gdzieindziej jeszcze więcej, a co w Londynie piją!

Panowie! Marna to pociecha, bo przedewszystkiem, jeżeli na Szlązku piją więcej, to tam mogą pić więcej, bo tam tyle szkody z pijaństwa nie będzie co u nas, gdyż tam się lepiej żywią. U nas, jeśli się zważy, że chłop przy całej swej oszczędności i rękodzielnik przy swem ubóstwie nie widzi mięsa i masła, szkoda z użycia wódki jest ogromną. Przyjmijcie Panowie do wiadomości, że w miastach masło u rękodzielnika, względnie zamożnego należy do rzadkości, bo kilo masła kosztuje 1 zł. 20 ct., a w Jaśle i Krośnie do 1 zł. 40 ct., płaci się za masło kuchenne dostarczane ze wsi, więc ta ludność nawet nie ma na tyle, aby ten chleb postraszyć choć odrobiną omasty.

I ta ludność tak biedna, ta ludność żywiona kartoflami o ile je ma, żywiona kapustą o ile ją ma, ta ludność tamująca swój apetyt i mimo to przymierająca głodem, ten rękodzielnik charlejący w naszych oczach, ta ludność, proszę Panów, pije wódkę i tem zalewa robaka, tem podtrzymuje swą nędzną egzystencyę.

A jeśli w Londynie piją jeszcze więcej, to jeszcze nie argument do pociągania paraleli między Londynem a Galicyą. Gdyby Ga-

licya miała tylu bogatych ludzi i tylu ubogich co Londyn, to jeszczeby można robić takie paralele. Ale wszak wiadomo, że najnędzniejszy z parjasów Londyńskich żyje lepiej niż nasz rękodzielnik!

Mieszkańców w Londynie w bardzo znacznej liczbie, nadmiar bogactwa spleen, zatrata zmysłu życiowego pobudza do pijaństwa!

Więc nie sięgajmy tam po argumenta proszę panów. Galicya bowiem ze swą przysłowioną nędzą, ze swoim spirytusem stanisławowskim, ze swą moralnością tarnopolską, ze swymi 74% analfabtami, stała się krajem sławnym na świecie, nie wytrzymującym żadnego porównania z innymi krajami w Europie. Bierzmy proszę Panów Galicyę, jaką ona jest; przypatrzmy się jej dobrze, a zobaczymy, że ta cała konserwacya jej ciemnoty i nędzy ma jako główny podkład: propinacyę, karczmę, wódkę!

Przestańmy już raz w siebie i w społeczeństwo wmawiać, że propinacya to grunt, propinacya to szczęście i że nie należy propinacyę atakować, bo ona daje takie wielkie dochody krajowi.

Tak, moi Panowie, biedny jest ten kraj, bo nie może się spodziewać, abyście go od propinacyi wyratowali, Wy Panowie dzierżawcy propinacyi. Biedny kraj i bez pszyszłości, który za prawodawców i stróżów prawa ma szafarzy alkoholu.

A niestety, nie jestem dziś w możności dzięki zlekceważeniu uchwały sejmowej — przedstawić dokładne cyfry dotyczące tej propinacyi i wykazać Wam na podstawie cyfr, dlaczego Wy tak jej zniesieniu się sprzeciwiacie.

Spodziewam się, że Wys. Izba upomni się o wykonanie swej zeszłorocznej uchwały i że doczekamy się w ten sposób dokładnego sprawozdania Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, z któregobyśmy się mogli dowiedzieć, co który poseł do skarbu krajowego płaci, a ile zarabia. Wtedy będę wstanie podać Wam całkiem ścisłe cyfry i dane.

A dziś, moi Panowie, nie zrobię Wam krzywdy, jeśli powiem: Biedny ten kraj, w którym propinatorowie mają go od propinacyi ratować!

Ilu Was tu jest takich, którzy nie są propinatorami?? Pośród wielkich właścicieli niema ani jednego, któryby propinacyi nie dzierżawił!

(*Liczne głosy*: *To nie prawda!*)

(*Głos z lewicy*: *Znalazłby się niejeden!*)

To ożłocić go.

(*P. Truskolaski. Ja nie mam propinacyi*).

No, Panie Truskolaski, ja pana już niebardzo do wielkich właścicieli zaliczam. (*Wesołość*).

Jeżeli chodzi Panom o przykłady, to przytoczę kilka przykładów z tej Wysokiej Izby. Chciałem być ścisłym i daty cytować, ale skoroście mi przeszkodzili w tem to darujecie, jeśli się tu i ówdzie pomylę.

Kilka więc przykładów mogę Panom już dzisiaj przytoczyć.

A więc moi Panowie członek tej Izby, Ekscelencya Adam Jędrzejowicz w samej Ruskiej Wsi pod Rzeszowem ma dochód na czysto z różnicy, między tem co płaci za dzierżawę propinacyi do skarbu krajowego, a tem co otrzymuje z poddzierżawy, — jak niektórzy podają — około 5.000 kor. rocznie, inni zaś podają, że 12.000 kor., t. j. ten pan w najlepszym razie na 30.000 kor., a w najgorszym razie na 60.000 kor. skarb krajowy na swoją korzyść wywłaszcza.

Drugi członek tej Izby, Eksc. Roman hr. Potocki ma z tej różnicy między kwotą, jaką płaci do Skarbu krajowego, a tem co otrzymuje z poddzierżawy dochód, który jedni za czasokres aż do r. 1.910 oceniają na dwakroć stotysięcy, inni zaś twierdzą, że przenosi nawet trzy, a dochodzi do pięciu kroć tysięcy koron.

Inny znowu pan, p. Szeptycki, — nie ten co siedzi u nas w Sejmie, ale ten co należy do Rady państwa — na dzierżawie propinacyi w Korczynie zarabia do 5.000 kor. rocznie. A kwota ta byłaby jeszcze większą, gdyby doliczyć jeszcze dochód, jaki ma z piwa.

Przytoczę Panom inny wypadek. Dzierżawa propinacyi w okręgu p. Götza: wartość różnicy między tem co płaci skarbowi krajowemu, a tem co bierze od poddzierżawców, obliczają jedni na 20.000 kor. rocznie, a inni jeszcze trochę wyżej.

I tak dalej. Chcąc wszystkich liczyć musiałbym tylko bardzo mało członków z prawej strony tej Izby poopuszczać, którzyby żadnego zysku z prawa propinacyi nie mieli. Najmniejszy nawet jednowioskowy właściciel ma z niej dochód przynajmniej na 100 do 150 złr. rocznie; u wielu jednak jak n. p. u Eksc. Romana Potockiego idą te dochody na krocie tysięcy.

I ta Izba Panowie, ma orzekać o prawie propinacyi? I Wy mielibyście sumienie?

Odważylibyście się na coś podobnego?! Najprymitywniejsza przyzwoitość wymaga tego, aby kto tego rodzaju przedsiębiorstwa prowadzi, nie decydował o nich w ciele ustawodawczem.

Mam nadzieję, że Wys. Izba mój wniosek uchwali i uzna się niekompetentną do załatwienia sprawy propinacyi, jeśli jednak zechcecie na nas napierać, jeśli zechcecie w tym Sejmie ustawę i dyskusyę nad prawem propinacyi przeprowadzić, to darujcie, jeśli broniąc się przed takim zamachem na kieszeń kraju i na stosunki kulturalne kraju, będziemy zmuszeni wszystkich i wszystko tu wytoczyć, ile Panowie wszyscy z propinacyi dochodów propinacyjnych pobieracie. To dochód wcale nie bagatelny, obliczają bowiem to, co nieprawnie wpływa do kieszeni Jaśnie Wielmożnych Panów posłów propinatorów na 4 i 5 milionów rocznie.

Ale to dopiero malutka cząstka z tego, co idzie rzeczywiście do Waszych kieszeni. Bo gdzie pozostaje jeszcze jedyny w swoim rodzaju monopol, wydający cały okręg w ręce szakali i zmuszający ludność do kupowania tylko tego piwa i tych zlewów, które Wy wyrabiacie?

Dochód z tego źródła liczy się znowu nie na dziesiątki, ale na setki tysięcy. Zapytałem raz w Czechach pewnego browarnika, wieleby dla niego wart był monopol piwny w Galicyi, a on mi na to odpowiedział, że jeśli się liczy po cenie 5 cnt za $^1/_4$ litra piwa, to na całą Galicyę wart jest dla niego ten monopol »jenachdem« 5—6 milionów rocznie.

A gdzie jest wódka? To dopiero jest źródełko, gorące źródełko, które rozpala do zbrodni mózgi ludzkie, a z którego buchają do waszych kieszeni bardzo znaczne, milionowe dochody.

Tak, Panowie, biedny jest kraj, którego prawodawcy są dzierżawcami propinacyi! I w takim kraju dobrze być nie może i nie będzie.

Pomijam dalsze wypadki, ażeby już dziś zanadto dużo przykrości ludziom nie robić, wymienianie tych, których dziś wymienić zamierzałem, odkładam do tej chwili, w której nie będę potrzebował — że tak powiem — na domyślnego strzelać, ale gdy na podstawie dat urzędowych i na podstawie moich prywatnych wiadomości będę mógł przedłożyć Panom bardzo dokładne cyfry, bardzo ścisły rachunek.

Ale co się nie dzieje! dzieje się to, że ci poddzierżawcy cieszą się ogromną opieką władz rządowych i krajowych. Mocny Boże! Jakże dawno kraj o różne rzeczy woła i doczekać się ich nie może, a Panowie tylkoście zawołali: usuńcie nam konkurencyę, jaką nam tworzą owe 5-litrowe flaszki, — i patrzcie! Dwa lata wystarczyły, a Rząd centralny usłuchał i konkurencyę usunął i podniósł tem wartość Waszych propinacyj!

Nie dość tego, rząd już przedtem szedł na rękę propinacyom.

W jednym powiecie krośnieńskim kary za trunki sprzedawane w naczyniach były ogromne. Do tego jest bardzo wiele komisarzy; na to, żeby w Suchodole, Jedliczu, Iskrzyni, Łężanach, Odrzykoniu przeprowadzić wybory gminne, na to trzeba czekać od kwietnia do listopada.

Ale niech tylko jakiegoś sklepikarza podejrzywają o to, że trunki jego słodzone w zamkniętych naczyniach nie odpowiadają trochę przepisom, to zaraz ma komisarza, a na drugi dzień ma już wyrok, a gdy ten ledwie staje się prawomocnym, spada zaraz egzekucya!

Do tego są panowie polityczni urzędnicy, na to jest starostwo, są egzekutorzy, gdy chodzi o poparcie propinacyi.

Propinacya górą. Tam wszyscy są na usługi i a là minute zjawia się p. komisarz, gdy chodzi o to, żeby prawo propinacyi podnieść i korzyści propinatorowi przysporzyć, ale gdy chodzi o prawa ludności, o wybory w gminie, to ludność latami musi czekać na niego.

Gdzie władze w ten sposób pojmują swoje obowiązki, gdzie c. k. rząd jest zdania, że największej opieki wymaga dzierżawca propinacyi w Krośnie, by ten przypadkiem nie poniósł uszczerbku od handlarza słodkich trunków, gdzie rząd uważa to za większy obowiązek, aniżeli poszanowanie prawa przed podeptaniem, gdzie rząd większą zwraca uwagę na to, żeby życzenia propinatorów były rychlej uwzględniane, aniżeli na inne ważniejsze rzeczy, tam w konsekwencyi dziwić się nie można, jeżeli w tym kraju jest tak biedno i chłodno.

Pamiętajcie panowie o tem, że jeżeli wasze dochody i zyski z opłat uiszczanych wam przez subpropinatorów są tak znaczne, to są one tylko małym procentem od tych zysków, które ciągną z propinacyi ci poddzierżawcy, dla których już całkiem pole wyzysku otwarte, bo oni mają możność uczynić człowieka niepoczytalnym przez zalanie pałki alkokolem. Nie dziwcie się, że ich dochody muszą rosnąć, że oni was wykupili, że zabrali wam dwory i mają tyle pieniędzy, że jeszcze dalsze chcą zabrać.

Tu mają źródła tego dochodu, to jest podstawa operacyjna. Karczma i propinacya dała karczmarzom i propinatorom te miliony, za które panują już nad krajem, to jest ich zysk.

A to wszystko z czyjej kieszeni? Z kieszeni chłopa, robotnika, z kieszeni ludu. Jeżeli ten lud tyle innych ciężarów poniósł, jeżeli ten lud jeszcze tyle zapłacił, że z tych majątków karczmarze wykupili dobra ziemskie, to nie można się dziwić, że ten lud w tych warunkach nie może sobie dać rady.

A proszę pamiętać, ile procesów, ile zbrodni się ulęgło, ile majątków sprzedano dlatego, że właściciel poszedł na propinacyę pałkę zalać, ile tam zrodziło się kradzieży, ile jednem słowem złego się stało, tłómaczy dlaczego my krzyczymy, bo uważamy propinacyę za źródło złego, bo uważamy, że w tej sprawie należy coś istotnie postanowić, bo uważamy, że w tej sprawie nie może być kompetentną Izba, w której prawie wszyscy są interesowani;

Dalej, jeżeli tutaj słyszeliśmy, że istotnie pośrod młodzieży szerzy się pijaństwo i demoralizacya, to oczywiście mamy prawo zaapelować do tych, którzy widzą to zło, ażeby zechcieli naprawdę popatrzyć do źródła tego złego i uznać, że tem źródłem jeżeli nie największem, to najpierwszem jest rzeczywiście propinacya, Jak powiedziałem, może we wsi braknąć chleba, soli, ale jeszcze nie widziałem wsi, w którejby brakło wódki; dlatego istotnie w tych wsiach ten artykuł tak szalenie grasuje. Jeżeli się chce szukać ratunku przed dalszem zepsuciem młodzieży, przed pijaństwem i jego skutkami, to słusznie od duchowieństwa się spodziewamy, że ono nam dopomoże w tem, ażeby właśnie propinatorzy i dzierżawcy propinacyi nie ustanawiali w tej Izbie praw w tym względzie, może ono nam dopomoże, żeby Izba w tym kierunku uznała się niekompetentną, i żeby jakaś inna Izba, złożona nie z propinatorów, tę sprawę rozstrzygała.

Mówię to na wstępie, że wnioski konkretne w tym kierunku odkładam do dyskusyi budżetowej, w której komisya tę rzecz chce załatwić.

Tym, którzy zwracają uwagę, że się to da inaczej załatwić, z góry muszę powiedzieć, że my nie możemy mieć żadnego zaufania do tego rządu, którego opiekunem jest hr. Andrzej Potocki. Jeżeli mimo tylu apelów naszych, a jego zapewnień, że bezprawie pod jego rządami zostanie ukrócone, patrzymy — jak wczoraj — w Jaśle — na to, że oto pod tymi rządami jest możliwem, iż się wprost fałszuje akty wyborcze, że się głosy, oddane na kogo innego, zapisuje komu innemu, chociaż są dyktowane, że starosta Michałowski rozwiązuje wybory już dokonane i na nowo je rozpisuje, to nie dziwcie się, chociaż pierwej zaczęliśmy się inaczej odnosić do tego rządu, w nadziei, że on będzie innym, nie możemy mieć do niego zaufania i musimy liczyć na własne siły i własną akcyę, musimy co do propinacyi i innych spraw naszych prowadzić. Uważamy, że istotnie ta gra, jaka się rozpoczęła z propinacyą, jest grą obliczoną na obałamucenie ludu, na przestawienie rzeczy, że tracimy zasadę z oczu a patrzymy tylko na uboczne rzeczy. Mówimy o potrzebie zarezerwowania podatków z propinacyi, a zapominamy, że jednak to, co się nam dostanie tą drogą, to jest już tylko cząstką tego, co naprzód z ludności wyciągnięto. Należy przedewszystkiem mieć na oku to, żeby zmniejszyć już konsumcyę alkoholu, wódki a nawet piwa. Bo wprawdzie się powiada, że zmniejsza się pijaństwo, że nie mamy tego, co dawniej było n. p. w Haczowie, gdzie trafił się pijak, który cały majątek zostawił w karczmie — ale teraz mamy fakta, że w tym samym Haczowie daleko więcej dziś się przepija niż dawniej, ale w innej formie, bo dawniej pito tam tylko prościuchę wódkę i okowitę, dziś piwo i słodkie wódki, a więc trunki delikatniejsze, na które jednak idzie 10 razy więcej niż dawniej na jadowitą harę.

Więc pociecha ta, że nie ma strachu, bo pijaństwo tak bardzo się nie szerzy, jest marną.

Chciałbym się jeszcze dowiedzieć, skoro to ze sprawozdania dyrekcyi funduszu prop. Wydziału krajowego a i komisyi nie jest widoczne, chciałbym zapytać referenta względnie komisarza rządowego, co to za delegaci urzędują po powiatach i mają w r. 1905 z funduszu propinacyjnego 48 tysięcy koron pobrać.

Ja o takich nie słyszałem i chciałbym się dowiedzieć coś o tem źródełku, bo przypuszczam, że w tem źródełku lęgną się różni agitatorzy wyborczy.

Dlatego chciałbym się zapytać p. komisarza rządowego względnie sprawozdawcy, w jakiem stadyum znajduje się sprawa wypłaty należytości za utratę podatku za lata 1893—1897, bo i ta sprawa utknęła i gminom, które się nie zgłosiły, nic nie wypłacono.

Dalej jest mowa o tem, że taka a taka suma z kapitałów propinacyjnych jest ulokowana tam a tam. Otóż chciałbym wiedzieć,

gdzie jest ulokowana, bo zeszłego roku miałem sposobność tutaj zapytać p. namiestnika, jakiem prawem on szafuje tym funduszem, jakby jakimś funduszem podręcznym, z którego wolno mu udzielać wsparć gminom. Przecież to są pieniądze kraju, należą do nas, skąd p. namiestnik i w ogóle rząd przychodzą do szafowania nimi. Jeżeli się chce z nich coś komuś dać, to niech namiestnik poprosi Sejmu. Chciałbym wiedzieć, które to są gminy, (bo w sprawozdaniu jest podana znaczna kwota milionowa) komu pożyczono, na jaki procent i na jakich warunkach oddania. Zastrzegam się przeciwko temu, żeby pieniądze kraju miały być używane jako fundusz dyspozycyjny p. namiestnika do łatania czyichś dziur.

Dalej, jak zeszłego roku, tak i w tym, muszę prosić Wysoką Izbę, żeby nam przynajmniej oszczędziła tej jednej przykrości i choć to słowo „uznanie“ zechciała wykreślić ze sprawozdania, by nie wydawała potomnym świadectwa, w drukowanych dokumentach, że Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z uznaniem przyjmował do wiadomości sprawozdania dyrekcyi funduszu krajowego propinacyjnego, że tyle ludzie pili i tyle się dało utargować.

Nie uchwalajcie tego we własnym waszym interesie, żeby potomni na nas wprost kamieniem nie rzucali, żeśmy przy tem nieszczęsnem działaniu propinacyi, jeszcze uznanie swoje wyrażali (*Brawa*). Przeciw temu muszę się jak najkategoryczniej zastrzedz, a czynię to dlatego także, bo mojem zdaniem dyrekcya funduszu propinacyjnego wcale na uznanie nie zasłużyła, gdyż łączeniem gmin w wielkie okręgi uniemożliwiła konkurencyę pojedynczym jednostkom.

Na to może się złapać chyba wróbel, ale nikt rozsądny. Mimo, żeśmy przeciw temu protestowali, że przed nami w r. 1898 z tego miejsca poseł Średniawski podniósł głos i doradzał, że gdyby rzeczywiście oddano w dzierżawę gminom prawa propinacyi, to więcej dałoby się dochodu wyciągnąć, niż się wyciąga, mimo tego dyrekcya funduszu propinacyjnego tworząc wielkie okręgi, uniemożliwa licytacyjny sposób wypuszczania dzierżawy, i przez to okroiła i stale okrawa dochód krajowy. Więc chyba za to uznanie jej się nie należy.

Jeżeli ja wiem o tem, co jest, że co najmniej milionowa różnica między dzierżawą a poddzierżawą, nie do krajowego funduszu ale do kieszeni prywatnych się dostaje, jeżeli ja wiem o tem, to p. Jägermann z pewnością wie o tem więcej i lepiej.

A skoro tak jest, że dyrekcya funduszu propinacyjnego pozwala rozdrapywać pieniądze krajowe, to przecież dopuścić do tego nie należy, aby za to pochwał udzielać!

Jażeli p. Jägermann sobie tego do serca nie brał i stojąc na czele funduszu propinacyjnego, pozwolił obcym w ten sposób o miliony rocznie fundusz krajowy okradać a i sam znaczne okręgi dzierzawił, to za to mu się uznanie nie należy.

Marszałek (*przerywając mowcy*) Przepraszam! Za użycie tego wyrazu muszę Szanownego posła wezwać do porządku.

P. **Stapiński.** I dla tego powiem Wysokiej Izbie! „Oszczędźcie sobie tej przykrości przynajmniej przez wykreślenie niezasłużonego uznania“. Na tem kończę na dzisiaj. (*Brawa*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. ks Stojałowski.

P. Ks. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie ulega wątpliwości, że mówiąc o dochodach z funduszu propinacyjnego, mówi się o najsmutniejszem źródle dochodów i to wszystko, co tu pod tym względem było powiedziane, zawiera znaną powszechnie prawdę. Nie myślę też wcale pod jakimkolwiek względem tego, co powiedział poprzedni mowca osłabiać, bo ktokolwiek zna stan rzeczy w kraju, przyznać musi, że pijaństwo jest najstraszniejszą plagą w naszym kraju i wśród naszego ludu, i że rzeczywiście przez karczmy poszły majątki tak włościańskie jak dworskie.

Na jednobym się tylko z poprzednim mowcą nie zgodził, mianowicie na to, że te wszystkie sprawiedliwe i słuszne na najsmutniejszem doświadczeniu oparte zarzuty, zaadresował tylko do zarządu funduszu propinacyjnego, a o tych, którzy są właściwymi sprawcami wspomniał bardzo krótko, i do nich właśnie nie zwrócił się, a przynajmniej ich działania przedewszystkiem nie napiętnował. Otóż zdaje mi się, że jeżeli nasz lud jest najwięcej rozpity, jeżeli traci zdrowie, majątek, moralność i wszystkie swoje nawet naturalne przymioty, to temu nie winien zarząd obecny propinacyi, nawet nie winni pod pewnym względem dzierżawcy propinacyi, ale przedewszystkiem żydzi szynkarze.

Do tych żydów szynkarzy z tymi wszystkiemi skargami należało się zwrócić, ich działanie napiętnować.

(*P. Stapiński. O rękę karaj, nie ślepy miecz!*)

Ręką właśnie, która lud niszczy, jest przedewszystkiem ten propinator. Gdyby nie

ten żyd szynkarz, toby te wszystkie skutki propinacyi nie były tak straszne; a prawdą jest, że gdzieindziej ludzie więcej piją a przecież, chociaż więcej piją, takich zastraszających skutków nie ma, jak u nas, gdzie tym propinatorem jest żyd.

(*Ks. P. Bohaczewski: Bo chleba nie jedzą*).

Żydzi propinatorzy to są te pijawki, które od wieków ssali chłopa, oplątali i szlachcica, wyzyskiwali dobroduszność jednego i drugiego, i jak słusznie mowca twierdził, nie tylko chłopa ale i dwór zniszczyli. A już ten sam fakt, że ten mowca przyznał, że i obszarników zniszczyli, najlepiej dowodzi, że to są właśnie te żmije, które zatruły cały naród i nie oszczędziły i tych, na których tu tak silnie uderzył p. Stapiński, t. j. obszarników. Dowodzi to tylko, że nasza szlachta wioskowa nie tylko dziś, ale od dawnych lat zanadto była prostoduszna i wobec żyda za mało sprytna, iż takim żydkom na karczmie dała się tak dalece w sidła złapać i doprowadziła do ruiny i nędzy nie tylko włościanina, ale bodaj czy nie cały nawet stan szlachecki i jeżeli znikły dwory, to znikły na korzyść przedewszystkiem żydowskiego żywiołu. Otóż zdaje mi się, że przedewszystkiem należało napiętnować działanie tego obcego nam, tego nieżyczliwego, tego wrogiego, tego niczem nieubłaganego żywiołu w kraju, który zarówno chłopa, jak rękodzielnika, jak i szlachcica doprowadził do ruiny przez pijaństwo i przez wszystkie swoje możliwe podstępy i szachrajstwa.

Jeżeliby w tym kierunku usiłowania do wykorzenienia pijaństwa miały jakikolwiek odnieść skutek, jeżeliby rzeczywiście między nami jakiś duch „eleuteryi“ miał powszechnie zapanować, to zdaje mi się, że przedewszystkiem potrzebaby do tego dążyć, by właśnie żydostwo z wiosek i z karczem usunąć. Jeżeli, czego nam potrzeba, to tej ustawy, że żyd karczmą na wsi nie może się zajmować i że trzeba koniecznie dążyć do tego, żeby ten przemysł gospodni dostał się najprędzej w ręcę chrześcijańskie.

Jak długo żyd siedzi na karczmie, uczciwości, trzeźwości we wsi z pewnością nie będzie, bo żyd nie tylko rozpija w tym celu żeby wyciągnąć z chłopa czynsz, który ma opłacić, ale żyd rozpija chłopa dla innych wielu pobocznych interesów, które on przy takiem szynkarstwie prowadzi.

On rozpija go, żeby z nim prowadzić handel czy zbożem, czy innymi produktami roinymi, rozpija, żeby namawiał go do kradzieży, rozpija, żeby prowadził go nareszcie często do jakichś spółek oszukańczych i wprost do najrozmaitszych zbrodni. Więc to wszystko, co tu było mówione o szkodach propinacyi, to powinno być adresowane do żydów. Oni nasz lud rozpili i dziś jeszcze tem najłatwiejszem, swemu widać usposobieniu najbardziej odpowiedniem zajęciem się trudnią.

To są właściwie te pijawki, które dziś miliony wyciągają z ludu. Zdawałoby się tedy, że jeżeli się mówi o propinacyi, a nie wskaże właściwie tego, który tę propinacyę na zgubę ludzką obraca i to w pierwszym rzędzie, bezpośrednio i głównie, to się prawdy całej nie wypowiada

I to właśnie z boleścią zaznaczyć muszę, że mówca o tem nie powiedział, że o głównym sprawcy, p. Stapiński nie uczynił żadnej wzmianki.

A jeżeli się już mówi o propinacyi i jej złych skutkach, to przecież nie można ich odnosić do zarządu, tylko jeżeli się mówi, że ona jest zgubną, to trzeba rzecz nazwać po imieniu i powiedzieć: »samo picie i pijaństwo jest zgubne i tam, gdzieby było najtańsze i tam nawet, gdzieby szynkarz był chrześcianinem i człowiekiem trochę uczciwym, jeżeli pijaństwo jest między ludem rozpowszechnione, to ono swe złe skutki wywierać będzie«. Więc jest zupełnie nielogicznem twierdzenie, że z samej propinacyi to złe płynie, kiedy nawet tam, gdzie ona może być uczciwie prowadzona, pijaństwo się zagnieżdża i spustoszenia wywiera. Więc korzeń złego leży głębiej i nie w tych, którzy propinacyą kierują, ani w tych, którzy bezpośrednio szynkują — ale w tych, którzy piją. I dla tego należy dążyć do tego, aby pijaństwu tamę położyć. I ktokolwiek zdąża do oświaty ludu, nad tem pracować powinien.

Zdaje mi się, że p. Stapiński należy do sfery ludzi, którzy pod tym względem chłopu dobrego przykładu nie dają. (*Brawa*).

(*P. Krempa. Przeciwnie! Sam nie pije.*)

Ja nie mówię tego o jego osobie, ale powiadam, że należy do sfery, która nie daje przykładu pod względem trzeźwości. Odnoszę to mianowicie do intelligencyi. Jeśli się mówi, że chłop na wsi pije, to ja powiem, że po miastach i w sferach intelligentnych pije się może dwa razy tyle. Eleuterya nietylko po wsiach, ale może daleko więcej byłaby w miastach pożądaną, pomiędzy temi klasami, które powinny dawać dobry przykład, przyświecać chłopu przykładem dobrego życia, a więc i trzeźwości.

Tymczasem wiemy, że ci, którzy prawią chłopu kazania o trzeźwości, piją nieraz daleko więcej, aniżeli ten chłop; — tylko jest ta różnica, że gdy się kilku z klasy inteligentnej spije, to ich usłużni koledzy odprowadzą albo odwiozą do domu, — a chłopa spitego nikt do domu nie odwiezie i potem wszyscy pokazują na niego: — »a, ten chłop się upił!« Więc zawsze wskuteg tego widać chłopów oddających się pijaństwu, a mniej widać pijaństwa u panów, którzy często dobrze podchmieleni, wracają dopiero nad ranem do domu. Chłop sobie z nich przykład bierze i słuszna, co już pewien nuncyusz powiedział: „Poloni habent multos modus et edendi, et bibendi«.

Podnoszono też już w pismach, że przy każdej uroczystości narodowej, przy każdym festynie musi być wyżerka i wypitka. Panowie Sokoli, ile razy zjadą się na zlot, to takie masy wypijają... (*Wesołość*). I ja jestem członkiem »Sokoła« i bywałem na tych wieczornicach, ale przyznam się, że nie mogłem wytrzymać do końca i do tej ilości bomb piwa, do której Sokoli wytrzymali. (*Ogromna wesołość.*) A potem mówicie, że chłop nie ma pić!

Więc nie do zarządu propinacyjnego, ale do wszystkich innych powołanych czynników zwracam się z żądaniem, ażeby dały przykład eleuteryi i ażeby picie w Polsce trochę się zmniejszyło, ażeby chłop nie miał w każdem kasynie, w każdem miasteczku, na każdym zlocie, przy każdej uroczystości narodowej — a nareszcie powiem, choć sam jestem księdzem — i przy każdym odpuście złego przykładu.

(*P. Krempa: Wybornie.*)

Jeżeli począwszy od wszelkich uroczystości świętych, religijnych i narodowych, aż do prywatnych, rodzinnych n. p. ślubów i chrzcin wszystko kończy się na piciu, to i chłop ma przykład, że i on nie może ani wesela, ani chrzcin, ani innej uroczystości u siebie urządzić bez picia. Przykład trzeźwości powinien iść z góry. I ja jestem przeciwny temu, co się dzieje na misyach, ale też sprzeciwiam się temu, ażeby zrobić od razu z naszego chłopa świętego lub anachoretę i ażeby mu mówić; »przysięgnij, że więcej pić nie będziesz!« To uważam za niestosowne; ten przymus jest szkodliwy.

(*P. Krempa*: *Bardzo słusznie*).

Jeżeli się pod naciskiem i powiem, gwałtem taki przymus moralny wywiera, takie ślubowania wymusza — to na dobre nie wyjdzie. To i niedobre i niepożyteczne. Bo taki człowiek, który ślubował, po chwili reflexyi, zoryentuje się, że ślubował pod przymusem i potem dalej pije, — a przez to pijaństwo się nie umniejsza.

Absolutna abstynencya jest wkładaniem na człowieka jarzma, którego sam Pan Bóg nań nie wkłada; sądzę, że daleko więcej skuteczniejszą byłaby propaganda umiarkowania i panowania nad sobą.

Tej zupełnej abstytencyi nie zachowują nawet ci, którzy ją w kościele propagują i forsują. Chłop zaś pije przy swojej ciężkiej pracy, często na chłodzie i mrozie, na wilgoci przejmującej do szpiku kości.

Byłoby stosownem tutaj tylko wzywanie do umiarkowanego użycia napojów rozgrzewających. Uczmy więc miary i umiarkowania — i w tem widzę także jedno z wielkich, aczkolwiek tak trudne zadanie ludzi niosących oświatę narodową.

Jeżeli do tego umiarkowania nie dojdziemy, to skończy się najgorzej, — natomiast, gdy umiarkowanie to zachowamy w praktycznem zastosowaniu, dojdziemy do prawdziwie ludzkiej cywilizacyi i oświaty.

Otóż jabym podniósł myśl, jeżeli chcemy to złe, które jest w propinacyi, z korzeniem usunąć, aby ze wszystkich stron dawać chłopu przykład wstrzemięźliwości, (*P. Borkowski*: *Przykład z góry*) a za tym przykładem z góry, chłop tem łatwiej pójdzie.

Moje zdanie jest takie:

Gdyby nawet był dobry przykład z góry, to złe nie ustanie, dopóki szynkarzami pozostają żydzi, którzy potrafią wszystko zrujnować.

Przecież wiem, że po niektórych miastach i wioskach, misye wydały ten pocieszający rezultat, że niektórzy przestali pić zupełnie, a wszyscy się umiarkowali.

A proszę Panów, kto owoce nawet tak namacalne misyi potrafił zniszczyć do roku, jeżeli nie żyd na karczmie.

Ten żyd potrafi powoli chłopa tak przekonywać, że wkrótce mu owe słowo najgorętsze, ów ślub uczyniony w kościele jakoś wywietrzy z pamięci i chłop pod wpływem swego opiekuna bezustannego, zaczyna pić jak pił przedtem, a może czasem i gorzej nawet niż przedtem.

Otóż w tym przedewszystkiem kierunku powinna być sprawa propinacyi uporządkowana.

Niech ten dochód z propinacyi będzie uczciwy, niech ten dochód z propinacyi nie będzie z łez tylko i krwi biednego chłopa ściągany, ale niech ci, co propinacyę biorą

w dzierżawę, naśladują przynajmniej hr. Zamoyskiego, który ze wszyskich szynków ruguje żydów, a wtedy ten dochód rzeczywiście przestanie być i tak krwawym i łzawym i niesumiennym.

I wtedy, gdy ludzie będą pili umiarkowanie. a pijaństwo będzie tylko wyjątkowem, propinacya istnieć będzie zawsze i istnieć musi, a chodzi tylko o formę istnienia. Propinacya istnieje na całym świecie, bo piją przecież we wszystkich krajach

(*P. Borkowski*: *Wszędzie piją*),

tak jest wszędzie piją i wszędzie jest z tego szynkowania dochód, szukajmy więc sposobu, aby ten dochód z szynkowania szedł przedewszystkiem na korzyść kraju, aby przy tem szynkowaniu nie było tych nadużyć, które obecnie moralnie i materyalnie ludność niszczą

Mnie się zdaje, że jeżeli się uderza na propinacyę i na zarząd, a nie na picie, należy wskazać, jaki ma być inny zarząd, należy wskazać jak tym dochodem, był, jest i będzie

(*P. Borkowski*: *Zawsze.*)

a może będzie i zawsze tak gospodarzyć, aby kraj i naród miał pożytek.

Tego ja właśnie w mowie ostatniego mowcy nie słyszałem.

Jeżeli się mówi, że zarząd jest zły, proszę powiedzieć, jaki inny będzie lepszy.

(P. *Stupiński*: *Powiem to na innem miejscu, gdzie będzie potrzeba.*)

Mnie się zdaje, że to jest najwłaściwsze miejsce wskazać, jak ten zarząd ma wyglądać, jeżeli ma być dobry.

Otóż ja tak w Radzie Państwa i tu w Sejmie powiedziałem, jakie jest nasze pod tym względem zdanie.

My jesteśmy tego przekonania, że propinacya, czyli szynkowanie powinno być obrócone na monopol krajowy.

Jak się skończy dzisiejsze prawo propinacyi i wykup, potrzeba zaprowadzić monopol krajowy.

Przykład takiego monopolu mamy już w sąsiedniem państwie i nikt nie zaprzeczy, że dochód z tego monopolu jest wielki.

Czy on dąży do położenia tamy pijaństwu, o tem nie chcę sądzić, bo nie wiem dokładnie; jedni mówią tak, drudzy inaczej, ale fakt zostanie faktem, że dochody są znaczne, bo ludzie piją i będą pić i dlatego szynki istnieć będą.

Potrzeba zatem o tem pomyśleć, aby gdy zarząd propinacyjny się skończy, kraj mógł z tego źródła dochodu korzystać, a najkorzystniejszym będzie monopol wódczany, który z pewnością przyniesie krajowi olbrzymie dochody,

(P. *Borkowski*: *Że dodatków nie trzeba będzie płacić*)

tak, że dodatki możnaby zniżyć, albo nawet zupełnie znieść.

Taki środek my z naszej strony wskazujemy i zdaje nam się, że pożyteczności jego nikt zaprzeczyć nie zdoła.

Jak bowiem nałogu palenia wykorzenić nie można i tytoń przynosi olbrzymie dochody państwa, tak nigdy nie wykorzeni się zwyczaju, aby ludzie coś pili, a zresztą tego zwyczaju nawet wykorzenić nie można, bo byłoby to przeciwnem naturze i od czasów Noego ludzie pili, a Pan Bóg sam stworzył wino i pozwolił ludziom pić tylko pod miarą i skoro tak będzie, należy z tego korzystać, należy zaprowadzić monopol, aby dochód z wódki szedł na korzyść kraju, jak dochód z tytoniu idzie na dochód państwa.

Dzisiejszy zarząd propinacyjny właśnie nam wykazuje, że ten dochód byłby bardzo wielkim.

Bo jeżeli dziś zbiera się 10 milionów, kiedy potrzeba wykupywać i spłacać listy, to jeżeli ten ciężar odpadnie i wszystkie dochody z wyszynku pójdą na dochód krajowy, to przecież mielibyśmy olbrzymie sumy.

I właśnie dlatego, że dochody będą tak wielkie, nie przypuszczam, aby rząd chciał nam cały ten dochód odstąpić, ale niech da znaczną część, niech da przynajmniej połowę. Tę połowę powinniśmy rządowi wydrzeć i w ten sposób finanse kraju uratować.

Dlatego ja nie podzielam tych wszystkich obaw tak często powtarzanych. Co będzie w przyszłości, co będzie z naszym budżetem, kiedy prawo propinacyi się skończy, a koniec jest tak niedaleki.

Jeżeliby się kraj, jeżeliby się Koło polskie energicznie do tego zabrało, aby dochód ze szynkowania przeszedł w znacznej części, a przynajmniej w połowie, jeżeli nie w całości na korzyść kraju, w takim razie nasz budżet od razu sami uleczylibyśmy, a powiadam sami dlatego, bo mniej więcej wszyscy pijemy a pijąc składalibyśmy pieniądze na korzyść kraju, na potrzeby krajowe.

Że pewne nadużycia w obecnym zarządzie prawa propinacyi dziać się mogą, tego wcale nie przeczę, chociaż musnę otwarcie

nie dla obrony tych głównych dzierżawców powiedzieć. ale tylko we formie pytania postawić, coby było, gdyby obecni dzierżawcy, na których uderzył p. Stapiński, większych okręgów nie dzierżawili?

To, co widzimy w miastach.

W miastach, gdzie zarządy miejskie nie chcą, czy nie mogą co do każdego szynku z osobna układać się z dzierżawcą, tam widzimy, że wielkimi dzierżawcami propinacyi są tylko żydzi. A ten wielki żyd, ten wielki propinator poddzierżawia małym żydkom, małym szynkarzom.

(P. *Jahl*: *A towarzystwa i browary*?)

Ja wiem, że w miastach propinatorami są zawsze żydzi, w Białej jest Korn, w Tarnowie żyd,

(P. *Szajer*: W *Rzeszowie Silber*)

a więc znowu żyd. W mieście jak powiadam wielkim propinatorem jest żyd, który szynki poddzierżawia swoim współnarodowcom i współwyznawcom.

Więc pytam, coby się stało, gdyby rzeczywiście chrześcijanie nie brali w dzierżawę propinacyi?

Zamiast przytoczonych tu nazwisk słyszelibyśmy Goldschmidt, Silberstein, Goldlust itp.

Nie wiem, czy poprzedniemu mowcy tak na tem zależy, aby ci wielcy panowie żydkowie z propinacyi zyski ciągnęli?

Upominałem się o to zeszłego roku i prosiłem, aby okręgi były mniejsze, a to w tym właśnie celu, aby tam, gdzie zechce kółko rolnicze, gdzie zechce gmina, gdzie zechce jakiś chrześcijanin rozpocząć interes tzw. u nas na Śląsku „gospodzki“ mógł mieć ułatwienie.

I muszę tu z ubolewaniem powiedzieć, że pod tym względem Dyrekcya i zarząd obecny zignorowały to, co zeszłego roku w Sejmie było powiedziane i uchwalone.

Jeżeli czego od obecnego kierownictwa propinacyi żądamy, to właśnie tego, aby dążyło do wydzierżawienia karczem i szynków chrześcijanom.

Wiem z doświadczenia, że nie wszędzie to możliwe, znam bowiem takie miasteczka i wioski, gdzie się szukało za takim chrześcijaninem, któryby karczmę wziął, ale nie można go było znaleść.

Otóż chodzi o to, ażeby tym ludziom, skoro ich jest niewielka liczba, ułatwić prowadzenie tego procederu. Oto zarząd propinacyjny nie starał się i zdaje mi się, nie miał wcale na celu, ażeby zaprowadzić gospody chrześcijańskie. Tylko w ten sposób można doprowadzić do jakiegoś umiarkowania, moralniejszego prowadzenia szynkarstwa.

Pod tym względem ponawiam życzenie, ażeby Zarząd propinacyi w tym kierunku coś uczynił, ażeby przedłożył wykaz, jakie ma okręgi dzierżawne i jakich szynkarzy.

Powiem jeszcze tyle, że nietylko tam, gdzie chrześcijanie biorą prawo propinacyi, ale i w tych powiatach, gdzie żydzi to prawo dzierżawią, dzieją się wielkie nadużycia a dzieje się jednak zawsze tak, że żyd prędzej się utrzyma, aniżeli chrześcijanin. Zarząd główny funduszu propinacyjnego jużci za to nie odpowiada, ale starostwo istotnie w tem winę ponosi. Zawsze protegują żydków przy wszystkich interesach, nietylko przy szynkarstwie, czy chodzi o trafikę, o jakiś sklepik itp. Smutną jest rzeczą, że starostowie bawią się w protekcyę żydostwa. Czasem ta protekcya tak daleko idzie, że daje powód do przypuszczenia a nieraz do dowodu, że są ścisłe stosunki między niektórymi urzędnikami Starostwa a takim panem żydkiem. Taki żydek ma zawsze wstęp i większą łaskę u niektórych urzędników starostwa, aniżeli chrześcijanin. Pod tym względem należałoby się starać o to, ażeby te nadużycia ustały.

Wypowiadam tu całkiem stanowczo to przekonanie, że jeżeli żyd ma wziąć w dzierżawę jakiś okręg propinacyjny i ciągnąć wielkie zyski, to już lepiej jest, ażeby to wziął chrześcijanin i Polak, aniżeli żyd kapitalista. Pod tym względem wcale się nie zgadzam z p. Stapińskim. Powiedziałem już to raz, że dobrze, iż choć w niektórych wypadkach żyd będzie pracował na pożytek chrześcijanina. Dość się już nasi napracowali i najwyższy już czas, żeby oni dla nas pracowali.

Wspomnę jeszcze na końcu o jednem słowie, które powiedział poprzedni mowca, że „gra z propinacyą obliczona jest na zamydlenie oczu“. Gra taka jest obliczoną na zamydlenie oczu, jeżeli się mówi o propinacyi a nie o pijaństwie. Jeżeli nie ma być w tej sprawie zamydlenia oczu, to trzeba uderzyć na żydostwo, usunąć szynki żydowskie, dążyć do tego, ażeby wszędzie mogli chrześcijańscy szynkarze mieć jakieś ułatwienia nabycia szynków. Wtedy sprawa się zmieni.

Przy tej sposobności, ażeby tej sprawy przy innej nie poruszać, chciałbym to podnieść, (to należy do zarządu dzisiejszego, który jest w ręku namiestnictwa), że chcąc umniejszyć pijaństwo, zwłaszcza wódczane,

powinne starostwa zezwalać na sklepiki i szynki z zamkniętemi flaszkami.

Kiedy chodzi o to, ażeby wódkę usunąć, którą karczmarz zatruwa i psuje a z której największe zyski ciągnie, i chce się założyć wyszynk wina, trzeba latami chodzić, nim się starostę uprosi, ażeby na to zezwolił. Znam takie wypadki, że się tak rzeczywiście dzieje. Jak żyd poda prośbę o zezwolenie, to dostanie, chrześcijanin zaś napotyka na różne trudności. Tak samo dzieje się z wyszynkiem napojów w zamkniętych naczyniach. Jeżeli nam mówiono (bo sprawa ta już była poruszoną w Sejmie), że w tej sprawie przynajmniej kółkom rolniczym nie będzie się stawiało trudności, to tymczasem jest tak, że kółkom rolniczym i sklepikom chrześcijańskim utrudnia się szynkowanie napojów w zamkniętych naczyniach. Jeżeli się chce prawa propinacyi uzdrowić, to prosimy włączę polityczną, ażeby prowadząc już zarząd propinacyjny, nie utrudniała, ale popierała ten chrześcijański przemysł szynkarski.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Dla sprostowania faktu udzielam głosu p. Götzowi, który tego zażądał.

P. **Götz.** Wysoka Izbo! Zabieram głos dla faktycznego sprostowania. P. Stapiński zarzucił mi, że wartość różnicy między tem, co płacę skarbowi krajowemu za wydzierżawienie prawa propinacyi w okręgu okocimskim, a tem, co biorę od poddzierżawców, obliczają jedni na 20.000 koron rocznie, a inni jeszcze trochę wyżej.

Prostuję faktycznie i mogę udowodnić, że to twierdzenie jest zupełnie fałszywe. Konstatuję najpierw to, że browar okocimski, który produkuje wyżej 200.000 hl. piwa rocznie, nie interesował się nigdy dzierżawą prawa propinacyi, tylko w jednym okręgu samego Okocima a to dlatego, że istnieje w ustawie propinacyjnej przepis, który postanawia, że właścicielowi browaru, któryby nie był równocześnie dzierżawcą okręgu propinacyjnego, nie wolno sprzedawać piwa w naczyniach mniejszych, jak 50 litrowych. Ponieważ można przyjąć, że przynajmniej 3/4 części produkcyi browarów sprzedaje się w naczyniach mniejszych jak 50 l., taki zakaz równałby się zamknięciu browaru. To jest powód, dla którego tak ja, jak i inni właściciele browarów o dzierżawę jednego przynajmniej okręgu starać się muszą. Kiedy więc przed kilku laty kończył się dawny okres dzierżawy propinacyi, starać się oczywiście musiałem o przedłużenie dzierżawy prawa propinacyjnego w okręgu okocimskim.

Przedmiot tej dzierżawy stanowią dwie karczmy we wsi Okocim i jedna restauracya przy browarze, utrzymywana dla wygody personalu. Ze względu na wspomniany przepis w ustawie propinacyjnej nie mogłem oczywiście dopuścić do licytacyi, ponieważ byłbym był pod grozą zamknięcia browaru narażony na wyzysk jakiegokolwiek spekulanta i zgodzić się musiałem na wszelkie warunki, jakie mi Dyrekcya funduszu propinacyjnego postawiła. Warunki były następujące: Zamiast dotychczas opłacanego czynszu w kwocie 1000 złr., mam płacić 2000 złr. rocznie i wydzierżawić sąsiedni okręg miasteczka Brzeska, który przez osobne wypuszczenie propinacyi w Okocimie byłby stracił na wartości.

Na drugi warunek, tj. wydzierżawienie prawa propinacyi w okręgu miasteczka Brzeska, musiałem się zgodzić za czynszem 18.000 złr. rocznie i za tę samą kwotę 18.000 złr. ten okręg poddzierżawiłem.

Konstatuję zatem, że niema żadnej różnicy między tem, co płacę skarbowi krajowemu, a tem, co biorę. Podaję cyfry, które w każdej chwili mogą być skontrolowane.

W końcu jeszcze jedno sprostuję. Jeżeli p. Stapiński mnie zalicza także do tych, którzy mają być niekompetentni do stanowienia o tem, czy w przyszłości to prawo ma być przedłużone, dlatego, że jestem rzekomo interesowany, konstatuję ze stanowiska właściciela browaru, że przedłużenie tego prawa z tymi wszystkimi dziś obowiązującymi przepisami, wcale nie leży w interesie browarów. (*Brawa*).

Marszałek. P. Adam Jędrzejowicz prosił o głos celem sprostowania faktu. Udzielam mu głosu.

P. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Wolno jest każdą rzecz krytykować, jak się naturalnie każdemu posłowi podoba. Ale jest zwyczajem parlamentarnym, (był przynajmniej dotychczas), że się nie cytuje nazwisk, łącząc je z interesem prywatnym, bo w takim razie ten, który cytuje nazwiska, który zarzuty czyni, albo podejrzenie rzuca, także zbiera pewnego rodzaju popularność, a ten, ktorego to spotyka, przecież nie będzie wytaczał przed Wysoką Izbę w obronie własnej prywatnych swych stosunków. Ja tu bronić się nie myślę. Jeśli wziąłem dzierżawę propinacyi od Dyrekcyi funduszu propinacyjnego w legalny sposób, to nie obchodzi nikogo, czy tracę, czy nie. Skoro p. Stapiński przytoczył cyfry, to konstatuję faktycznie,

że nietylko nie zarabiam, ale kilka tysięcy złr. rocznie tracę i dodaję budynki.

Takie wypadki są w Galicyi dość liczne, dlatego, bo fundusz propinacyjny wydzierżawia okręgi lepsze i gorsze, a właściciel browaru, jak to powiedział poprzedni mowca, jest zmuszony brać propinacyę, jeżeli chce utrzymać swój browar. Nie przypuszczam, że p. Stapiński jest zdania, że industrya krajowa nie powinna się...

(*Przerywają mowcy*).

Marszałek. Proszę szanownego mowcę ograniczyć się tylko do faktycznego sprostowania.

P. Adam **Jędrzejowicz**. Nie wiem, czy p. Stapiński jest antysemitą, czy nie, ale zdaje mi się i jestem przekonany, że gdyby dzierżawa propinacyi w tych okręgach, które mają właściciele browarów, była w rękach żydów, to nie byłby ani słowa powiedział.

Marszałek (*przerywając mowcy*). Proszę szanownego posła po raz drugi, by tylko sprostował fakt, bo rozprawa została zamkniętą i na dalszą dyskusyę pozwolić nie mogę.

P. Adam **Jędrzejowicz**. Otóż konstatuję, że daty podane przez p. Stapińskiego są zupełnie fałszywe i dalej nie polemizuję. Skończyłem.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Przedewszystkiem muszę do właściwych rozmiamiarów sprowadzić oskarzenia przeciw Dyrekcyi funduszu propinacyjnego i Wydziałowi krajowemu, jakoby uchwały zeszłoroczne Wys. Izby były lekceważone, o ile dotyczą przedłożenia wykazów imiennych dzierżawców prawa propinacyi. Uchwała, którą tu p. Stapiński odczytał, z 19/9 1903 zawiera tylko polecenie, aby Dyrekcya funduszu propinacyjnego przedłożyła spis okręgów dzierżawnych i dzierżawców, oraz wykaz płaconych czynszów. Ta uchwała została podana do wiadomości Dyrekcyi funduszu propinacyjnego odezwą Wydziału krajowego z 1/10 1903 do l. 86.969, a Dyrekcya odezwą z 9. lutego 1904 l. 453, przedłożyła Wydziałowi krajowemu imienny, szczegółowy wykaz dzierżawców prawa propinacyjnego i wykaz czynszów przez nich opłacanych, zatem stało się sejmowej uchwale zadość. Uchwała bowiem wcale nie poleca, aby ten wykaz został wydrukowany i rozdany w Izbie. Do jakiego użytku wykaz ten miałby służyć, mieliście Panowie tu przykład: do wytaczania spraw czysto osobistych.

Wydział krajowy nie czuł się obowiązany z inicyatywy własnej ten wykaz drukować i rozdawać, bo nie jest to w zwyczaju, aby wszystkie wykazy, jakich Wydział potrzebuje do pewnych specyalnych spraw, były drukowane i rozdawane. Powołam się co do tego na przykład, że przy sprawach szkolnych nie ogłaszano drukiem i nie rozdawano wszystkich tych wykazów, jakie Rada szkolna Wydziałowi krajowemu przedstawiła. Co się tyczy samej propinacyi i tych utyskiwań, jakie tu słyszeliśmy, to zdaje mi się, że polega to na wielkiem nieporozumieniu. P. Stapiński w swem przemówieniu jakby zidentyfikował propinacyę z pijaństwem i wogóle z używaniem alkoholu, a przecież to nie jest jedno i to samo.

Przytoczę tylko znany powszechnie przykład miast Lwowa i Krakowa. W roku 1875 na żądanie miasta Lwowa została propinacya w tem mieście zniesiona, w Krakowie też nie istnieje, ale czy przez to została rozpowszechniona wstrzemięźliwość, czy panuje absolutna abstynencya od alkoholu w tych miastach? Zdaje mi się, że nie. Lwów zrobił tę zmianę ze względów podatkowych. Ponieważ Lwów prócz prawa propinacyi posiadał i posiada prawo nakładania dodatków gminnych, a uadto dzierżawi opłaty konsumcyjne od Rządu, to gdy przy obliczaniu ekwiwalentu Władza skarbowa kładła całą wagę na prawo propinacyi, Lwów postanowił je znieść i istotnie zniósł. Otóż przykład ten może najlepiej udowodnić, że propinacya a konsumcya alkoholu to zupełnie co innego. Przecież nie można tak tej rzeczy stawiać, jakgdyby propinacya była przymusem, nałożonym na mieszkańców, aby koniecznie pili, co szynkarz im podaje. Zniesienie propinacyi, jakie nastąpiło w prowincyach zachodnich, wyszło poprostu tylko na pożytek szynkarzom, bo w ich kieszeniach zostały te dochody, które u nas pobiera fundusz propinacyjny. Co się ma stać po zniesieniu prawa propinacyi po roku 1910 jest rzeczą osobnej rezolucyi przez komisyę budżetową proponowanej a zapewne ta sprawa jeszcze raz będzie przy tej sposobności przez p. Stapińskiego omawianą. Jednak zarzut, że propinacya wyciska z ludności znaczne sumy przed spokojną rozwagą się nie ostoją, bo przecież każdy kto używa trunków, czyni to najdobrowolniej w świecie. O jakimś przymusie ze strony szynkarza, a wcale już Dyrekcyi propinacyjnej na seryo mowy być nie może.

Co do różnic, jakie tu p. Stapiński przytaczał, że np. w powiecie wielickim jest bardzo mały dochód z propinacyi, a biedny powiat doliński dużo płaci, to przyczyną różnicy jest oczywiście to, że mieszkańcy powiatu wielickiego mniej piją wódki, a wolą za to pić wino, które trunkiem propinacyj-

nym nie jest, a mieszkańcy Doliny konsumują jeszcze przeważnie wódkę i piwo.

Z tego czynić zarzut Dyrekcyi funduszu propinacyjnego, że w jednym okręgu większe otrzymuje dochody z dzierżawy, a w drugim mniejsze i tak rzecz tłumaczyć, jakoby przez jakąś przemoc i gwałt z krzywdą mieszkańców większy dochód osiągała, to zdaje mi się są zarzuty, którym realnej podstawy zupełnie brakuje. Nie myślę tu przechodzić wszystkich szczegółowych uwag p. Stapińskiego, które odnoszą się do pijaństwa i wogóle do nadmiernego użycia alkoholu, co jest zgubnem, ale czemu zniesienie propinacyi wcale nie przeszkodzi. Gdybyśmy nawet uchwalili już teraz zupełne zniesienie prawa propinacyi, wcaleby to pijaństwu nie zapobiegło. Cóżby się bowiem wtedy stało? Oto pomnożyłaby się liczba szynkarzy. Nieraz wykazywaliśmy w poprzednich sprawozdaniach, że liczba szynkarzy przez propinacyę wcale się nie powiększyła, owszem zmniejszyła się.

Szeroko mówiono o okręgach, lecz proszę zastanowić się, skąd przyszło do tego, że istotnie Dyrekcya funduszu propinacyjnego w wielu wypadkach okręgami wydzierżawia prawo propinacyi.

Rzecz się ma tak:

Konsumcya wódki, jako takiej, rzeczywiście się zmniejsza, a konsumcya piwa natomiast wzrasta. Jestto niewątpliwie ze stanowiska ogólnego pewien postęp, że lud przenosi piwo nad wódkę. Browary pragnąc zapewnić sobie konsumentów wystąpiły jako konkurenci do dzierżawy prawa propinacyi, co też i w miastach się stało, tak, że dziś miasta dla swoich propinacyi mają jako licytantów bardzo zasobne spółki i towarzystwa browarniane. Dyrekcya funduszu propinacyjnego nie mogła tej ewolucyi stosunków ignorować i w wielu wypadkach, wydzierżawiając okręgami, zapewniła sobie korzystne dzierżawy na podstawie ofert takiego przedsiębiorstwa browarnianego.

Zatem czynić jakiś zarzut Dyrekcyi propinacyjnej z tego powodu zdaje mi się, jest co najmniej niesprawiedliwem.

Można też skonstatować, że pijaństwo u chłopa wcale się nie powiększa, włościanin więcej wódki teraz nie konsumuje, przeciwnie udowadnia to, co zacytowałem o dzierżawach propinacyi przez spółki browarniane, że pijaństwo co do wódki zmniejsza się a narzekanie, jakoby propinacya rozpajała lud wiejski, jest zupełnie nieuzasadnione.

Co się tyczy lokacyi funduszu propinacyjnego, zauważam, że ten fundusz jest częściowo ulokowany na pożyczkach danych gminom, mianowicie: Lwów 1,200.000 K, (są to cyfry z r. 1903), Kraków 1,000.000 K, Kołomyja 160.000 K, Stryj 96.000, Trembowla 39.000, Żółkiew 45.000, galic. Kasa oszczędności na conto separato 200.000 K, Bank krajowy 132.000 K.

Prócz tego z funduszu zasobowego są lokacye tylko chwilowe w ten sposób urządzone, aby na wypłatę kuponów i wylosowanych obligacyi w odpowiedniem miejscu była gotówka złożoną a mianowicie:

w Banku dla krajów koronnych w Wiedniu	1,549.000 K
w Banku krajowym we Lwowie	522.000 „
w galic. Kasie oszczędności .	86.000 „
w Banku galic. dla handlu i przemysłu	62.000 „
w galic. Banku hipotecznym .	500.000 „
w Banku kraj. konto separato .	200.000 „

Cyfry te odnoszą się także do zamknięcia za rok 1903.

Zatem co mówił p. Stapiński, że jest jakiś fundusz dyspozycyjny Namiestnika na jakieś niewiadome cele, nie zgadza się z rzeczywistością.

Parę słów jeszcze do tego, co p. Stapiński powiedział o dodatkach gminnych. Komisya poinformowała się, że dotąd już wypłacono gminom 496.000 koron z tych zaległych dodatków gminnych. Obecnie jest jeszcze ta sprawa w toku względem pewnej ilości gmin. Nie zgłosiło się wcale 1.650 gmin. Jeżeli się nie zgłosiły, to prawdopodobnie nie czują się uprawnione. Względem 122 spraw jest pertraktacya w toku, mianowicie co do jednej gminy powiatu brodzkiego, co do jednej powiatu brzeżańskiego, co do 93 z powiatu bocheńskiego, co do 2 z powiatu dolińskiego, co do 10 z powiatu gorlickiego, 10 z powiatu kołomyjskiego, 1 z powiatu peczeniżyńskiego i 1 z powiatu stanisławowskiego.

Nie była ta sprawa przeoczoną przez komisyę, owszem przekonaliśmy się, że suma dokonanych wypłat gminom jest znaczna, mianowicie 496.000 koron a jeżeli gminy, które jeszcze nie są zaspokojone, na należytej podstawie dalszych wypłat zażądają, ze strony Dyrekcyi funduszu propinacyjnego nie będzie trudności, gdyż po zasadniczem orzeczeniu w Trybunale administracyjnym, Dyrekcya wypłaca zaległe dodatki gminne bez opozycyi, jeżeli sprawdzonem zostanie, że gmina jest uprawnioną do poboru.

(*P. Stapiński*: *a co do delegatów?*)

Co się tyczy delegatów wyjaśniam, że są to koszta administracyi powiatowej, która

jest bardzo tania, bo na cały kraj jest w budżecie wyznaczoną kwota 54.000 koron. Musi się przecież remunerować urzędników, którzy w urzędach podatkowych inkasują raty czynszów propinacyjnych i piszą upomnienia. To jest tak tanio urządzone, że wątpię, aby kto inny mógł to taniej urządzić, a jeszcze trzeba zważyć, że te 54.000 koron należy rozdzielić na 76 powiatów a jak świadczą roczne zamknięcia jeszcze znaczna kwota w tej pozycyi się zaoszczędza tak, iż właściwie wydatek wynosi tylko 30 i kilka tysięcy koron, który rozdzielony na 76 powiatów, jest wydatkiem bardzo skromnym.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego o zamknięciu rachunków za rok 1903 i preliminarzach na rok 1905 przyjmuje Sejm z uznaniem do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowenia.

Ponieważ co do słów »z uznaniem« postawił p. Stapiński wniosek, aby te słowa opuścić, przeto podaję do głosowania naprzód wniosek komisyi z opuszczeniem tych słów, a potem osobno te słowa «z uznaniem«.

Kto przyjmuje wniosek komisyi z opuszczeniem słów: »z uznaniem« zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty. Kto przyjmuje słowa »z uznaniem« zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Zamknięcie rachunków galic. funduszu propinacyjnego za rok 1903 przyjmuje Sejm do wiadomości i te rachunki zatwierdza.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1905.

Dochody.

Poz. 1. czynsze propinacyjne 8.550.000 K.
Poz. 2. opłaty od szynkarzy 378.000 K.
Poz. 3. opłaty od nowych gorzelń, browarów i miodosytni — K.
Poz. 4. grzywny propinacyjne 4.000 K.
Poz. 5. za skonfiskowane przedmioty 40 K.
Poz. 6. odsetki zwłoki 20.000 K.
Poz. 7. subwecnya rządowa 1,782.258 K.
Poz. 8. odsetki od lokowanej gotówki 100.000 K.
Poz. 9. rozmaite 2.000 K.
Razem 10,836.298 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wydatki.

Poz. 1. spłata wylosowanych obligacyi 5,056.600 K.
Poz. 2. wypłata kuponów 2,683.374 K.
Poz. 3. prowizya bankowa 6.400 K.
Poz. 4. należytości stemplowe od subwencyi 5.580 K.
Poz. 5. podatek dochodowy — K.
Poz. 6. podatek rentowy od obligacyi 268.337 K.
Poz. 7. podatek zarobkowy 313.826 K.
Poz. 8. bonifikacya funduszu krajowego i funduszów pow. 317.896 K.
Poz. 9. ryczałt za stemple od kwitów za czynsze prop. 20.000 K.
Razem 8,672.013 K.

Nadwyżka dochodów galic. funduszu prop. ogólnego wyniesie przeto według budżetu na rok 1905 2,164.285 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1905.

Dochody.

W poz. 1. odsetki 693.164 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet galic. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1905.

Dochody.

Poz. 1. odsetki 642.247 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wydatki.

Poz. 1. płace urzędników 69.360 K.
Poz. 2. płace sług 3.690 K.
Poz. 3. adjuta 1.600 K.

Poz. 4. płace pomocników kancelaryjnych 19.149 K.

Poz. 5. dyurna 13.366 K.

Poz. 6. ryczałt do Skarbu Państwa za utrzymanie kasy funduszu propinacyjnego 20.000 K.

Poz. 7. czynsze najmu 7.000 K.
Poz. 8. podatek wodociągowy 350 K.

Poz. 9. koszta administracyi powiatowej 52.000 K.

Roz. 10. dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi 1.000 K.

Poz. 11. potrzeby kancelaryjne 4.000 K.
Poz. 12. koszta zarządu 3.000 K.
Poz. 13. koszta sądowe 1.200 K.

Poz. 14. remuneracye, zapomogi i nieprzewidziane wydatki 20.000 K.

Razem 215.715 K.

Potrącając od spodziewanego dochodu 642.247 K.

Wydatki 215.715 K.
Zostaje nadwyżka 426.532 K.

Do tego dochody funduszu zasobowego wykazane przy budżecie tegoż ad VI. 693.164 K.

i nadwyżka dochodów funduszu propinacyjnego ogólnego według budżetu ad V. 2,164.285 K.

Wynosi suma nadwyżek, spodziewana w roku 1905 3,284.981 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rubrykę wydatki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Ponieważ p. Stapiński po wyjaśnieniach p. sprawozdawcy, cofnął swą rezolucyę, tedy odpada głosowanie nad nią.

Następuje: Sprawozdanie komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki. (*All. 303.*)

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca poseł **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. lipca 1904 roku o rachunkach galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903.

2. Sejm udziela Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Każy za rok 1903.

3. Sejm zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) i z dnia 18. listopada 1902 (Dz. u. kr. Nr. 100) postanawia:

Jak długo trwa gwarancya kraju w art. I. powyższej uchwały z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie ulokowanych, przewyższać sumy 90,000.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

Mówić o instytucyi finansowej jest rzeczą bardzo niemiłą, bo niebezpieczną; niebezpieczną dlatego, że mimowoli i mimo najlepszej chęci można czasami tej instytucyi zaszkodzić. Jestem jednak w tem szczęśliwem położeniu, że nie potrzebuię roztrząsać obecnej administracyi, ani stanu Kasy Oszczędności, które nie spotkały się z żadnymi zarzutami ani ze strony komisyi handlowej, ani ze strony szanownego referenta. Ja mam zamiar tylko zwrócić się nieco w przeszłość tej instytucyi i wskazać na pewne nieformalności i może niebezpieczeństwa dla kraju, jakie zaszły swego czasu przy sanacyi Kasy oszczędności.

Czy Kasa oszczędności została zupełnie uzdrowioną, czy może tylko jej choroba zażegnana, to wielkie pytanie!

(*Głosy*: „*Tak, tak*“).

Ja sądzę, że rak, jaki toczył Kasę oszczędności przed znanemi zajściami, nie został bynajmniej uleczony. Niedobór, jaki wtedy istniał, istnieje i dalej, istnieje pod rubryką „interesa w likwidacyi“. Gdyby procent od kapitału włożonego w te interesy choć w małej części pokrywał wydatki, nicbym nie miał przeciw tym interesom, jaktylko żeby nimi umarzać rok rocznie dawny niedobór Kasy. Ale zachodzi właśnie wypadek przeciwny, niebezpieczny dla kraju, który może się fatalnie odbić na jego finansach. Interesa te Kasy oszczędności nieustannie wzrastają, z 7 milionów wzrosły obecnie do 10 milionów. Jeśli tak dalej pójdzie to możemy być przygotowani na to, że „interesa w likwidacyi“ dojdą do kwoty jeszcze wyższej. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że między nimi są interesa bardzo dobrze, że niektóre z nich n. p. naftowe interesa, które w ręku prywatnego przedsiębiorcy przynieść mogą znakomite zyski, ale te interesa nie są dla Kasy oszczędności, bo Kasa oszczędności jako taka nie potrzebuje i nie może ich z pewną korzyścią prowadzić i nie jest do tego nawet uprawnioną.

Dlatego należałoby się raz już pozbyć tych interesów.

A niedobór, jaki jest — nie z winy obecnej Dyrekcyi, ale z przeszłości jeszcze — ten niedobór musi już naturalnie kraj swoją gwarancyą pokryć.

Panowie jednak co parę lat żądają, ażeby kraj przyjmował jeszcze wyższą gwarancyę za wkładki Kasy oszczędności. Obecnie nie grozi wprawdzie Kasie niebezpieczeństwo, ale kto może przewidzieć, co przyniesie przyszłość?

Instytucye finansowe zależne są od ludzi, którzy się ciągle zmieniają, dalej: od stosunków finansowych i politycznych (*Głos*: „Bardzo słusznie“). I nie możemy zatem być pewni, czy ta sama Kasa, która dziś prosi tylko o gwarancyę, za lat kilka, 10 lub 20 lat nie będzie musiała udać się do Sejmu, ażeby niedobory jej pokrył z funduszów krajowych, z kieszeni podatników. Ja nie mógłbym doradzać Wys. Izbie, żeby co parę lat podwyższała gwarancyę kraju o kilka milionów, bo dojdziemy tak do nieskończoności.

Rozumiem, że w chwili krytycznej, kiedy trzeba było ratować wkładki biednych ludzi, drobnych przemysłowców, to kraj z ofiarności przyjął gwarancyę na siebie. Ale czyż ta gwarancya ma być nieograniczoną? Galic. Kasa oszcz. jest instytucyą czysto prywatną, a za instytucyę prywatną, która w dodatku ciągle wzrasta w kapitały, przyjmować coraz to wyższą gwarancyę krajową, to jest zdaje mi się anomalią. (p. *Stapiński*: „Bardzo słusznie“). Gwarancya taka była dobrą do czasu, ale musi mieć raz koniec! Raz kraj zdecydował się niedobory, jakie powstały, swą gwarancyą jakoś pokryć, z drugiej jednak strony powinien raz już zastanowić się, w jaki sposób gwarancyę obecną zastąpić inną, aż do czasu zupełnego uzdrowienia Kasy. We Lwowie o ile wiem, starają się obecnie o założenie miejskiej Kasy oszczędności. Otóż sądzę, że usanowana galic. Kasa oszczędności we Lwowie, przy usuniętym deficycie z lat dawnych, mogłaby przejść pod zarząd miasta Lwowa i być instytucyą miejską, a temsamem gwarancya kraju musiałaby ustać.

W ten sposób jednak, jak się teraz rzecz ma, to pomimo że interesa kasy idą świetnie i mam wielkie zaufanie do obecnej jej administracyi, podzielam jednak zdanie szan. referenta, że gwarancya kraju raz ustać powinna, a czem prędzej to nastąpi, tem lepiej dla kraju. Nie możemy bowiem przewidywać, co nastąpi za lat 10 lub 20, czy będziemy wtedy mieli tak dobrą Dyrekcyę, jak dzisiaj i czy raczej dzisiejszy 10-milionowy deficyt nie wzrośnie do 70 milionów. A w takim razie te deficyty odbiłyby się fatalnie bardzo na naszym kraju. Skończyłem. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Tadeusz Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. **Cieński Tadeusz.** Zanim zabiorę głos pod względem merytorycznym, proszę pod względem formalnym Ekscelencyę Pana Marszałka, czyby nie raczył dyskusyę nad tak ważną sprawą odroczyć, tembardziej, iż komplet jest już bardzo słaby.

Marszałek. Czy szan poseł stawia odpowiedni wniosek?

P. **Tadeusz Cieński.** Tak jest, stawiam formalny wniosek na odroczenie posiedzenia.

Marszałek. P. Tadeusz Cieński postawił wniosek na odroczenie posiedzenia.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Większość*). Jest większość. Odraczam zatem posiedzenie do godz. 7 wieczór. Proszę jednak Panów przybyć wcześnie, abyśmy mogli punktualnie o 7. rozpocząć posiedzenie.

Przerwa posiedzenia o godz. 2. minut 40. popoł.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 7. listopada 1904.

Po przerwie o godz. 7. minut 15. wieczorem.

Marszałek. Sejm w komplecie odroczone posiedzenie otwieram na nowo. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie galic. Kasy Oszczędności i podwyższenia gwarancyi kraju za jej wkładki.

Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. **Cieński Tadeusz.** Wysoka Izbo!

Przed laty, kiedy Wysoka Izba udzieliła gwarancyi dla wkładek galic. Kasy oszczędności, była to chwila, kiedy galic. Kasa oszczędności doprowadziła stan swą gospodarką nieoględną do bardzo krytycznego położenia. Ale wówczas Wysoka Izba miała przed sobą sprawę dokładnie wyświetloną nietylko przez organa do tego powołane wprost, ale także przez władze sądowe. Wtedy to Wysoki Sejm mógł, jakkolwiek widział tak krytyczne położenie, udzielić swej gwarancyi w tem przekonaniu, że udzielając tej gwarancyi zakreślił tej gwarancyi takie ramy, w których myślał i sądził, że gal. kasa oszczędności potrafi doprowadzić do normalnego stanu i uzdrowienie nastąpi.

Tymczasem Wysoka Izba była już ponownie w tem położeniu, żeby udzielić dalszej gwarancyi i dziś stoimy wobec wniosku komisyi, ażeby tę gwarancyę rozszerzyć o 10 milionów.

Mnie to nie zastrasza, bo widząc wyczerpujące sprawozdanie wykazujące, że główny dział, którym się Kasa zajmować powinna, idzie prawidłowo, nie powinno nas rzeczywiście niepokoić pod względem udzielenia takiej gwarancyi, ale obecnie są pewne działy w gospodarce tej Kasy, które ściśle biorąc, nie należą właściwie do zakresu jej działania, a które ona chwilowo musiała przyjąć na siebie. Jestem przekonany, że tak Wysoka Izba jak i kraj cały sądził, że to prowadzenie interesów likwidacyi będzie się starała galic. Kasa oszczędności jak najprędzej ukończyć.

Gdyby to szło pomyślnie, to takie przedłużenie sprawy jeszczeby nas troską nie przejmowało, ale gdy tu w sprawozdaniu komisyi widzimy, że właśnie ten dział idzie najgorzej, że wymaga ciągłych wkładów i że z natury rzeczy takie gospodarstwo jak przedsiębiorstwo naftowe jest rzeczą ryzykowną i pochłania znaczne kapitały, musimy się trwożyć tą dziurą, która pochłania wszystkie dochody.

Nawet komisya sama wyraża się — ustęp drukowany rozstrzelonemi czcionkami— tak (*czyta*):

»Komisya bankowa sądzi jednak mimo to wszystko, że przedsiębiorstwa naftowe nietylko sanacyi Kasy oszczędności stoją na przeszkodzie, bo odciągając coraz nowe kapitały od obrotu, udaremniają akcyę uzdrowienia Kasy oszczędności, ale że przedewszystkiem pozostają w jaskrawej sprzeczności z istotą i celem publicznej instytucyi oszczędności«.

Dalej powiedziane jest tu, że ten stan wyjątkowy nie powinien się stać chronicznym. Oczywiście więc nie chodzi nam, żeby nacisk wywierać, lecz o to, żebyśmy całą sprawę wyświetlili, ażeby kraj był spokojny, żeśmy nie przeszli lekko nad tak ważną sprawą, wzięliśmy ją sobie do serca i dokładnie rozpatrzyli. W niektórych szczegółach pozwolę sobie porobić uwagi.

Sprawozdanie mówi, że to przedsiębiorstwo jest wprawdzie ryzykowne, ale ekspertyzy fachowców stwierdzają, że wkłady nie będą daremne.

Otóż śmiem zapytać, czy jest jaka ekspertyza, ktora może powiedzieć, że tam

za 100 lub 10 metrów będzie z pewnością ropa. Dlatego sądzę, że byłoby wskazanem, ażeby Kasa oszczędności a w szczególności ten, komu poruczona administracya tych interesów w likwidacyi, starał się pozyskać przedsiębiorcę, który by się ugodził na procenta i na swoje ryzyko robił dalsze wkłady. Ryzyko wtedy byłoby znacznie zmniejszone dla Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

Powiada dalej sprawozdanie komisyi, że zamiast tej gwarancyi, może będzie stosowniejsze, jeżeli kasa otrzyma dotacyę z funduszów krajowych.

Być może (finansistą nie jestem, nie wiem, czy to dla finansów będzie lepsze), ale tylko podnoszę tę myśl tutaj, czy na wypadek takiej zmiany nie należałoby pomyśleć o dalszem rozszerzeniu tej rzeczy t. zn. o ukrajowieniu Kasy oszczędności, skoro kraj całą gwarancyę ma dawać. A mamy przecież instytucyę krajową jak Bank krajowy i połączenienie tych 2 instytucyi możeby się dało urzeczywistnić.

Otóż sądzę, że jakkolwiek niefachowy w tym względzie pozwoliłem sobie zająć tutaj Wysoką Izbę, a tem przemówieniem przyczynię się do tego, że sprawa będzie więcej wyświetlona i że organa, które w kraju odzywały się z powątpiewaniem o stosunkach i stanie Kasy oszczędności, po rozprawach, wyświetlających tę sprawę będą uspokojone i zadowolone.

Wreszcie pozwolę sobie z uwagi na to, com powiedział poprzednio postawić taką rezolucyę (*czyta*):

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi gal. Kasy Oszczędności polecił w interesach likwidacyjnych co do wkładów jak najoględniej postępować, by te wkłady nie przekraczały cyfry dochodów płynących z przedsiębiorstwa będącego w likwidacyi i zmierzać usilnie do zakończenie sprawy likwidacyjnej.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość.)* Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

Nie chcę zabierać głosu w tej sprawie, o której już mówił mój sąsiad p. Maryewski, a która ku mojej radości znalazła na reszcie echo u innych członków tej Wysokiej Izby, zamierzam jednak słów kilka powiedzieć co do niektórych wyjaśnień w sprawie moich żądań, które tutaj zeszłego roku postawiłem.

Mianowicie dyrekcya Kasy oszczędności po zeszłorocznem mojem przemówieniu wzięła sobie mój apel o oszczędności w ten sposób do serca, że urzędnikom, wyraźnie powołując się na mnie, odmówiła wypłaty dodatku drożyźnianego i innych honoraryów, jakie za czynności swoje pobierali. Otóż muszę oświadczyć, że ani tamtego roku ani teraz nie miałem zamiaru nawoływać do oszczędności na kieszeniach najniższych funkcyonaryuszy. Owszem stoję na tem stanowisku, że funkcyonaryusze a zwłaszcza bankowi powinni być dobrze płatni, ażeby mieli czas i nie potrzebowali się uciekać do różnych manipulacyj na szkodę instytucyi.

Ta sama dyrekcya, która to zrobiła, w tym roku nie zastosowała tej oszczędności wobec siebie i tak jeden jak drugi dyrektor podwyższyli płace swoje o 2.000 K i zabrali sobie tytułem pięciolecia także po 2.000 K, a urzędnikom powiedzieli, że po przemówieniu Stapińskiego nie chcą żadnych honoraryów udzielać. Pragnąłbym przestrzedz dyrekcyę Kasy przed nierównomiernem traktowaniem swoich funkcyonaryuszy, bo to może wywołać wśród nich niezadowolenie w skutkach szkodliwe. Niektórzy urzędnicy znów pobierają tego rodzaju zapłaty, które należy uważać za nieuzasadnione i krzywdzące innych. I tak np. p. Czauderna po 4 latach służby, choć corocznie otrzymuje 3 miesięczny urlop, nie licząc chorób, bo i na to dostaje czas wolny, otrzymał już obecnie osobisty dodatek 1.200 K. Tem bardziej należy przestrzedz przed udzielaniem takich subsydyów dla pewnych tylko funkcyonaryuszów, bo to daje podstawę ludziom, chcącym szkodzić instytucyi do rzucania podejrzeń, jak to właśnie na tle sprawy Czauderny się stało.

Dalej muszę zwrócić uwagę, że p. rewident Grużewski po 25 latach wzorowej służby dostał aż jedno pięciolecie a więc także został skrzywdzony. Dalej zastrzedz się i ostrzedz muszę przed zatrudnianiem w gronie personalu ludzi nieukwalifikowanych tylko czasowo zajętych. Doświadczenia uczą, że funkcyonaryusze tacy narażają instytucyę na znaczne straty finansowe.

Kasa zapomniała, że tacy funkcyonaryusze przyjęci na pewien czas jak np. p. Klimczak, a nie dawno inny narazili ją na stratę 6.000 K, względnie 1.000 K, które później z wielką trudnością zostały jej zwrócone.

Kasa nie potrzebuje iść tak daleko w swojej oszczędności, żeby się posługiwała

dorywczymi funkcyonaryuszami przyjmowanymi na 2 lub 3 miesiące, ale powinna przyjmować takich, którzyby jej dawali należytą gwarancyę

Podniesione przez p. Maryewskiego obawy podzielamy w zupełności i sądzimy, że wobec szczególnie bardzo niejasnej sytuacyi i ciągłej chwiejności w przemyśle naftowym należałoby pomyśleć o rozwikłaniu tych interesów, bo angażowanie kraju na tak wysoką gwarancyę w obec tak fluktujących przedsiębiorstw nie powiększy lecz pomniejszy siłę kredytową kraju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoki Sejmie!

Serdecznie jestem wdzięczny P. Tadeuszowi Cieńskiemu za wniosek, który umożliwił prowadzenie dyskusyi nad tak ważnym przedmiotem w obszerniejszem gronie, niż to było na posiedzeniu porannem. Jestem tego zdania, że o kwestyi takiej, jak o kwestyi podniesienia gwarancyi 10 milionów koron przez kraj, kwestyi pierwszorzędnego znaczenia, powinna być dyskusya, przeprowadzana o ile możności najszczegółowiej, powinna wniknąć w wszelkie możliwe wątpliwości, jakie się nasuwają, powinna wszelkie wątpliwości rozprószyć, powinna dać rzetelny obraz tego, co przed nami stoi, powinna wskazać jasno, jak należy w danym wypadku postąpić. Tymczasem w naszym galicyjskim Sejmie zdarza się częstokroć to, że nad sprawami o fundamentalnej podstawie, wielkiej doniosłości, nie obraduje się prawie zupełnie a nad sprawami, które mają bardzo drobną, nieznaczną doniosłość, całymi godzinami radzimy. Powtarzam jeszcze raz, że czuję serdeczną wdzięczność dla p. Cieńskiego, że wnioskiem swoim umożliwił prowadzenie obecnie dyskusyi, wniknięcie we wszystkie szczegóły tej sprawy, która musi nas nie tylko zaciekawić, ale musi spowodować to, żeby wszystkie wątpliwości były należycie wyświetlone, ewentualnie usunięte.

Sprawozdawca w sprawozdaniu swojem nadzwyczaj rzeczowem, w nadzwyczaj szczegółowy sposób opisuje nam tę sprawę i tylko dziwić się muszę, że po tych argumentach, które tu w sprawozdaniu zostały przytoczone do takich właśnie wniosków dochodzi, jakie na ostatniej stronie sprawozdania przeczytać możemy.

Sprawozdawca, według mego wrażenia, kładzie nacisk na to, że pozycya 20 zamknięcia rachunków Kasy, bilansu zakładu, nie jest należycie wyświetlona; że stoimy bądź co bądź — jak sprawozdawca powiada — przed na pierwszy rzut oka przerażającem widmem cyfr, mianowicie, że rzeczywiście niedobór kasy na podstawie tych pozycyi, które ze sprawozdania dyrekcyi wyczytać można, wynosi aż 775.170 K.

Dalej sprawozdawca nadmienia zupełnie słusznie, że jest rzeczą troszkę za wiele do myślenia dającą, że ta właśnie pozycya 20 bilansu zakładu, pozycya interesów w likwidacyi, tak szalenie z roku na rok wzrasta. Powiada sprawozdawca, że wzrosła ona z kwoty 1900 r. wynoszącej 8,907.000 do 10.180.000 K.

Na następnej stronie powiada jednakowoż, że jakkolwiek cyfry przemawiają za tem, i dawałyby pewien pozór do twierdzenia, że w pewnym wypadku rzeczywiście niedobór tyle wynosi, jednakowoż, gdy weźmiemy wydatki na wiercenie, i będziemy je uważali za wydatki o charakterze inwestycyjnym, pomnażającym zatem majątek kasy, niedobór w tak wysokiej cyfrze się nie przedstawi.

Szanowni Panowie! zawodowym nafciarzem nie jestem, ale pozwolicie wyrazić mnie zdanie, które nie tylko jest mojem, lecz zdaniem szerokiego ogółu przemysłowców, że ocenić to w rachunku kopalnianym, co jest rocznym bieżącym wydatkiem a co przyczynia się do podniesienia wartości kopalni, jest rzeczą ogromnie trudną, częstokroć niemożliwą. Panowie! boję się dlatego, czy właśnie kasa Oszczędności prowadząc podobne interesa nie wzrasta ciągle w passywa, czy my, przepisując z roku na rok większe wartości, nie oceniamy wyżej interesów w likwidacyi, niż należy, czy to nie jest pozorne tylko, czy w rzeczywistości w tym czasie nieidziemy głębiej w passywa? Ja na to pytanie odpowiedzieć bym nie mógł, ale przypuszczam, że żaden z Panów na to pytanie stanowczej odpowiedzi również dać nie jest w stanie, wreszcie — jakkolwiek cenię wiedzę finansową głęboką referenta — również sądzę, że wyczerpującej odpowiedzi dać nie może.

A teraz przypatrzmy się rubryce 20 bilansu zakładu!

Według sprawozdania Galicyjskiej Kasy Oszczędności te właśnie interesa w likwidacyi prowadzone przedstawiałyby przestraszający niedobór, mianowicie niedobór 605.172 K.

Ja zapytam, czy Galicyjska kasa oszczędności, przychodząc do Sejmu z prośbą o podwyższenie gwarancyi, nie powinna była zdać

nam również obszernego sprawozdania, z jakich pozycyi ten niedobór się składa?

W życiu handlowem, kupieckiem, przemysłowem, jest to kardynalną podstawą. Jeżeli ktoś prosi o żyro wekslowe, to musi dać możność względnięcia, czy w należytym stanie są jego interesa, czy w czasie będzie mógł spłacić weksel!

Jeżeli Kasa przychodzi do kraju z żądaniem o przyjęcie gwarancyi o 10,000.000 K. to jest obowiązana przedstawić sprawę w jak najprzejrzystszem świetle, w jak najjaśniejszy sposób, któryby żadnych wątpliwości nie nasuwał. Jeżeli tu, w tem właśnie sprawozdaniu mamy ze stacyi elektrycznej nadzwyczaj obszerne sprawozdanie, jeżeli mamy z interesu, w którym Kasa inwestowała dwieście kilkadziesiąt tysięcy koron, przedkłada nam najbardziej detajliczne sprawozdanie, czy w takim razie nie jest obowiązana Kasa z interesu, w którym inwestowała przeszło 10,000.000 K również przedłożyć sprawozdanie, by żadnych wątpliwości, pozorów nawet wątpliwości nie było. Jeżeli sprawa ta w tak niejasny sposób jest przedstawiona, jeżeli mimo tego tyle wąpliwości musi się nasuwać, to rzeczą każdego, który troska się rzeczywiście o to, jest zastanowić się czy kraj z powodu raz udzielonej gwarancyi nie będzie kiedyś do pewnych finansowych zobowiązań pociągany. Ja proszę Panów, według mego zapatrywania, chcąc właśnie na tem przezornem stanowisku stanąć, jak każdy z nas przypuszczam stoi, za przedłożonym wnioskiem referenta nie mogę głosować.

Jeszcze raz powtarzam z naciskiem: uważam Kasę za instytucyę koniecznie potrzebną, uważam za rzecz koniecznie potrzebną, by dyrekcya, gdy przychodzi z wnioskiem tak ważnym, w takie skutki odpowiedzialnym, dała obraz najbardziej przejrzysty, najbardziej dokładny,

A jeżeli go nie daje, to niech ma za wytłómaczone, że z podobnym wnioskiem, tak daleko idącym w konsenkwencye głosować nie będziemy.

Pod względem formalnym stawiam wniosek, by sprawozdanie komisyi i wnioski jeszcze raz odesłać do komisyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Niezabitowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Niezabitowski.

P. **Niezabitowski.** Wysoki Sejmie!

Trzech mowców zabierało głos w sprawie Kasy Oszczędności i wszyscy głównie kierowali zarzuty przeciw prowadzeniu interesów w likwidacyi.

Jeden jednak z Szanownych mowców mówił o innej sprawie, chociaż uznał te interesa także za najważniejsze.

Mianowicie p. Stapiński po nazwisku cytował rozmaite osobistości, ale bez należytej informacyi. Bo jakże mógł np. wiedzieć, co dyrekcya mówiła swoim urzędnikom, a ja pozwolę sobie powątpiewać, czy dyrekcya istotnie, powołując się na przemówienie posła Stapińskiego z roku zeszłego, odmówiła urzędnikom dodatku drożyźnianego. Mógł któryś dyrektor to żartem mówić, ale na seryo tak nie myślał; zresztą zapewniam, że urzędnicy kasy nie są gorzej sytuowani, niż urzędnicy innych instytucyi finansowych. Powiedział p. Stapiński, że dyrektorzy podwyższyli sobie płacę o 2000 koron. Otóż prostuję to, bo nie oni sami, tylko Wydział im nie podwyższył, ale przyznał dodatek osobisty, który dotychczas pobierali po 2000 rocznie, jako pensyę stałą. A co do kwinkwenium, to gdy dyrekcya obejmowała urzędowanie, to było jej obiecane nie 2000 K tylko 1000 K, a z biegiem czasu przyznano jej w tym roku po 5 letniej pracy powyższe pięciolecie. Buchhalter również otrzymał kwinkwenium po 5 latach urzędowania.

Muszę stanowczo zaprzeczyć, by kasa oszczędności poniosła jakąkolwiekbądź szkodę wskutek urzędowania funkcyonaryuszów. To jest zupełnie niezgodne z prawdą. Co do niepomyślnego przebiegu interesów likwidacyi przypominam, że przed 6 laty, gdy dzisiejszy zarząd kasy obejmował urzędowanie, administrowanie interesami w likwidacyi zostało mu narzucone. Wtedy zarząd nie miał do wyboru, czy te interesa przyjąć, czy nie, bo był w przymusowem położeniu.

Ja powiem tak, jak p. Stapiński: »Fachowym nafciarzem nie jestem, i fachowo tej całej sprawy przedsiębiorstwa naftowego nie potrafię wytłómaczyć".

Ale wtedy, gdy dyrekcya obejmowała urzędowanie, jedynem pokryciem na wierzytelności ś. p. Szczepanowskiego, Odrzywolskiemu, Wolskiemu, były te przedsiębiorstwa naftowe. I już wtedy, mimo, że Schodnica była jedną z najświetniejszych kopalni galicyjskich, w pierwszym roku urzędowania, chociaż nie była administrowana przez dyrekcyę kasy, lecz przez ludzi fachowych, Pp. Wolskiego i Odrzywolskiego, już w pierwszym roku t. j. 1899 był deficyt 200.000 K, mimo, że produkcya wynosiła około 3500 cystern, a cena ropy była wtedy 6 80 K.

gdy w roku zeszłym przeciętna cena ropy, według rachunków Kasy Oszczędności wynosiła mniej więcej 3 K. Można z tego rachunku łatwo poznać, dlaczego deficyt był w roku zeszłym większy! Komisya bankowa przedstawiła wyczerpujące sprawozdanie, jakie wiercenia były przedsiębrane w tym roku i wyliczyła mniej więcej, ile metrów wywiercono. Według zestawienia sprawozdania wywiercono 2721 m.

(*P. Loewenstein*: *Tylko w Borysławiu*).

O ile słyszałem od ludzi fachowych, jeden metr wiercenia kosztuje przeciętnie 200 K. Otóż proszę zliczyć, ile to wynosiło jeżeli dyrekcya musiała włożyć w ten interes naftowy 1,200.000 K, to w tym mieści się około 600.000 K na same wiercenie. Inne przedsiębiorstwa akcyjne w bilansach nie umieszczają kosztów wiercenia w dziale administracyi, tylko amortyzują je częściowo, gdy tu dyrekcya umieściła cały koszt wiercenia, dlatego bilans się tak smutnie przedstawia.

Wszyscy Panowie mówicie, że trzeba się pozbawić tych interesów, ale zapominacie, że do kontraktu kupna i sprzedaży prócz sprzedającego trzeba jeszcze kupującego, a tego nie było i dla tego interesów naftowych się nie sprzedało.

W drugim roku byli reflektanci, którzy ofiarowali 2 miljony. W obec oszacowania jednak dokonanego przez ankietę znawców, które, o ile pamiętam, wypadło na kwotę 7—8 milionów guldenów, jak mógł Zarząd Kasy zdecydować się na sprzedaż przedsiębiorstw kopalnianych za sumę 2 milionów. Coby na taką sprzedaż była powiedziała opinia publiczna!

(*P. Skołyszewski*: *Oho!*)

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy byli po tej cenie sprzedali, bo mielibyśmy dziś te pieniądze w kieszeni.

P. Cieński postawił rezolucyę, ażeby W. Izba uchwaliła, że wkłady mają się ograniczać do dochodów. Podobną uchwałę powziął też niejednokrotnie Wydział kasy, ale musiał potem się zawsze cofnąć, skoro stawał przed alternatywą, albo odbić dalsze wkłady i interes dalej prowadzić, albo przedsiębiorstwo zwinąć, wartość kopalń zdeprecyonować, a cały inwentarz bardziej wartościowy, sprzedać za co bądź, „na bruch“, żeby się poprawnie po polsku wyrazić. Z tego nie ma innego wyjścia, albo interes dalej prowadzić i czynić wkłady niezbędnie potrzebne albo kopalnie zamknąć. Na to ostatnie Zarząd Kasy sam zdecydować się nie może i takiej odpowiedzialności na siebie nie weźmie, gdyby jednak Wys. Izba chciała na siebie przyjąć odpowiedzialność i odpowiednią uchwałę powzięła, Zarząd Kasy ją wykona.

Skończyłem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Pomimo wyjaśnień udzielonych nam przez poprzedniego mowcę, mam jedną wątpliwość, a mianowicie dla czego suma 20.000 nie jest wstawiona jako rubryka osobna. Bo tak jak jest, to niewiadomo, czy to są koszta inwestycyjne, czy koszta zakładowe kopalni, i z tego tytułu mogłaby być dalej podniesiona wątpliwość, czy mamy tutaj może z nieudolnością urzędników, czy z czem innem do czynienia.

Z tego, co poprzedni mowca mówił o wierceniu, to powiem, że mnie to nie przekonywa, bo jest wiercenie i wiercenie. Ja przyznam, że z góry wyników wiercenia przewidzieć nie można; trafiają się pokłady takie, gdzie wystarczy jedno, ale trafiają się też takie, gdzie potrzeba drugiego wiercenia, fundusze w ten sposób na to wyczerpują się.

Nie mogę powiedzieć, czy te, czem raz głębsze wiercenia przysparzają kopalni większej wartości. Ale dlatego uważam tę sprawę za ważną, iż chciałbym, ażeby mnie albo referent albo przewodniczący komisyi poinformował, dla czego ta rubryka nie jest wstawiona.

Chodzi jeszcze o kwotę 605.700 K, ale jeśli weźmiemy na uwagę, że wartość ogólna wynosi 10 miljonów, oprocentowanie tej sumy na 4% wyniesie 198.000 K. to widoczna, że nietylko kapitału nie przysporzy, ale oprócz tego nie przybędzie procentu. Oprócz tego jest 200.000 czystego niedoboru. Jeżeli szan. mowca tego wyrazu użył, to zapytam, dlaczego nie staracie się w sposób możliwie jasny rzecz przedstawić, dać możliwie jasny obraz tej rzeczy. Jeżeli tego nie czynicie, to nie dziwcie się, że my musimy podnosić jak najbardziej pesymistyczne wątpliwości. Skończyłem.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoka Izbo!

Będę się starał z możliwą zwięzłością odpowiedzieć na wywody mowców, którzy w rozprawie głos zabieli. A mowców tych

mógłbym podzieliś na dwie grupy. Pierwszą stanowi sam p. Stapiński. Nie wchodząc w meritum rzeczy, bardzo ważnych i doniosłych, podniósł szereg szczegółów administracyjnych, które mojem zdaniem nie należą do kompetencyi tej Wysokiej Izby, ale granicę tej kompetencyi stanowczo przekraczają.

Jeżeli się mówi o tem, że nie równomierne urzędowanie wywołuje niezadowolenie, to powinno się pamiętać i o tem, że imienne podniesienie w Sejmie tych albo owych krzywd, rozluźnia dyscyplinę wśród personalu i utrudnia prawidłowe urzędowanie Wydziału i dyrekcyi. Co do podwyższenia płac pp. dyrektorom, to nie mam obowiązku bronić dyrekcyi; uczynił to prezes Kasy oszczędności, ja tylko potwierdzić muszę, że nie dyrektorowie sobie polepszyli płacę, bo to nie leży w ich mocy, a jeżeli ku temu powołany Wydział to uczynił, to niezawodnie w uznaniu ich pracy gorliwej, żmudnej a tak bardzo odpowiedzialnej.

Reszta wywodów Szan. p. posła Stapińskiego była nie opozycyą, ale akcesem do przemówienia p. Maryewskiego, którego przemówienie było także nie opozycyą przeciw sprawozdaniu, ale niejako podkreśleniem jego wywodów.

A teraz do samej rzeczy. Kwestyami, które budzą obawy i które będą może przedmiotem dyskusyi dalszej — nie są agendy Kasy oszczędności w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale specyalnie jedna sprawa t. j. kopalnie w Schodnicy i w Borysławiu. I tu p. Skołyszewski uczynił sprawozdaniu komisyi zarzut niejasności i niekonsekwencyi.

Nie spodziewałem się tego zarzutu. Podzielając zapatrywanie Szan. posła, że referat powinien z jak najdalej idącą jasnością uświadomić Sejm, co do stanu rzeczy uzupełniłem sprawozdanie galic. Kasy oszczędności, podnosząc, że tak zwane interesy w likwidacyi — nie figurują w bilansie jako przedsiębiorstwo Kasy, ale jako odrębny dłużnik, obarczony pewną sumą długu. Szczegółów bilansu oraz rachunku zysków i strat kopalnianych interesów nie ma w sprawozdaniu samej Kasy.

Otóż uważałem sobie za obowiązek te szczegóły uzupełnić i na ich podstawie zestawiłem rubrykę dochodów i rozchodów interesów w likwidacyi, a wynik administracyi tych interesów za rok 1903 przedstawiłem w sprawozdaniu komisyi bankowej. Zdaje mi się, że co do kwoty tej wynikłości niejasności nie ma.

Może być tylko wątpliwość, jaka część niedoboru może być policzona na koszta inwestycyi, a jaka część na rzeczywisty niedobór ruchu; Zgadzam się z szan. mówcą najzupełniej, że trudno oznaczyć, jaka część kosztów wiercenia ma być uważana za inwestycye, ale równocześnie mogę go zapewnić, że nie ma kraju, w którymby się kontrolowało cały koszt wiercenia na rachunek kosztów administracyjnych. Czy się bierze 10, czy 15 procent na inwestycye, to jest rzecz dyskusyi. W tym wypadku nie można pominąć i tej okoliczności, że jak to wykazałem w sprawozdaniu, nie ma szybu, któryby już był doprowadzony do ropodajnego horyzontu.

Uważałem sobie za obowiązek przedstawić to Sejmowi w sprawozdaniu komisyi, ażeby rzecz cała przedstawiła się w jasnem świetle i w świetle prawdy.

Przy tej sposobności chciałbym zwrócić uwagę, że sprawozdanie komisyi nie mówi o tem, że jest pewność, iż lepiej będzie; mówi tylko, że na podstawie dotychczasowych doświadczeń, nie kierując się przesadnym optymizmem, lepszych wyników spodziewać się należy.

Bardziej ostrożnego stylizowania nie mógłbym znaleść, a nie sądzę, żeby ono mogło budzić zanadto daleko idące nadzieje. Zwroty oparłem na istotnie fachowem orzeczeniu, bo na orzeczeniu fachowca tej miary, co inżynier górniczy p. Jurski i praktyka takiego, jakim jest Mac Intosch. Obaj zostali upoważnieni przez Kasę oszczędności do przeprowadzenia bardzo dokładnej ekspertyzy i faktycznie jej dokonali.

Chciałbym się jeszcze zastanowić nad samym wnioskiem p. Skołyszewskiego. Szanowny p. Skołyszewski, który zarzucił pewną sprzeczność i niekonsekwencyę komisyi, względnie jej referentowi, sam dochodzi do rezultatu, ażeby bez wszelkiego polecenia odesłać sprawozdanie napowrót do komisyi. To jest całkiem nowy sposób załatwiania rzeczy, dotychczas u Wysokiej Reprezentacyi nie praktykowany! Ja znam tylko dwa sposoby załatwienia rzeczy: albo uchwałę, albo przejście do porządku dziennego. Żeby komisya bankowa była rodzajem grobowca ale własnego wniosku, — z tą praktyką dotychczas się nie spotykałem i nie wiem, jaki byłby cel takiego wniosku.

Śmiem twierdzić, że niekonsekwencya tkwi raczej w samym wniosku pana posła Skołyszewskiego, który powinien był dojść do takiego rezultatu: odmawiam gwarancyi, nie daję absolutoryum, przechodzę nad całą sprawą do porządku dziennego!

Natomiast nie było niekonsekwencyi w sprawozdaniu komisyi bankowej, bo komi-

sya jasno sprecyzowała stan rzeczy i powiedziała: tak a tak jest, ale mimo to, że tak jest ani gwarancyi na dalsze wkładki, ani absolutoryum odmówić nie można, bo nie ma żadnej racyonalnej ku temu przyczyny. Jest ujemny wynik, ale z tego nie wynika, ażeby odmówić absolutoryum. Proszę sobie uprzytomnić stan, jakiby był po tego rodzaju uchwale i konsekwencye, jakieby stąd wyniknąć mogły.

Wielce szanowny p. Cieński wyszedł z założenia, że gwarancya uchwalona przez Sejm dla wkładek Kasy oszczędności jest wystarczającą. Tego założenia wielce szanownego posła podzielić nie mogę. Kiedy Sejm lat temu 6 uchwalił gwarancyę dla wkładek Kasy oszczędności, uczyniono to na to, ażeby wdrożyć sanacyę, a w dalszym ciągu regeneracyę Kasy i tu była alternatywa taka: albo te wkładki w przyszłościby się nie podniosły, w takim razie nie byłoby potrzeby podwyższenia gwarancyi kraju, wtedy atoli byłby nastąpił zastój interesów Kasy oszczędności i niemożliwość regeneracyi, albo odwrotnie, regeneracya nastąpi, nastąpi rozwój i ewentualnie rozkwit interesów Kasy oszczędności, w takim razie muszą się wkładki podnieść, a w konsekwencyi automatycznie za tem iść musi podwyższenie gwarancyi kraju.

Gdybyśmy w danej chwili odmówili gwarancyi kraju, to albo Kasa musiałaby zaniechać przyjęcia dalszych wkładek, albo przyjmowałaby wkładki osobne, gwarantowane i niegwarantowane.

Jakaby stąd uciążliwość powstała, tego chyba dowodzić nie potrzebuję.

A nadto jeszcze jedna kwestya się wyłania: jeśli w danym wypadku procent dopisywany do książeczki gwarantowanej, przekroczy kwotę gwarantowaną, to co z tym procentem dziać się będzie? Staje się przecież cząstką kapitału i co z tym kapitałem począć, jak go traktować?

Że wśród takich warunków prawidłowa manipulacya byłaby, jeżeli nie wprost niemożliwą, to niesłychanie utrudnioną, to rzecz jasna i dlatego Wysoki Sejm uchwalał już kilkakrotnie podwyższenie gwarancyi dla wkładek Kasy.

Inna rzecz czy ten stan gwarancyi utrzymać należy? Czy nie należy dążyć do tego w przyszłości, ażeby zmienić ten stan gwarancyi, który ciągle rośnie i obciąża siłę kredytową kraju, to jest kwestya, nad którą zastanowić się potrzeba. Dlatego też, że to jest sprawa bardzo doniosła i ważna a w praktyce bardzo trudna, komisya zwraca uwagę Wydziału krajowego, ażeby się nad tem zastanowił i w przyszłości z ewentualnymi wnioskami wystąpił. Byłoby to nieroztropnem i przedwczesnem, gdyby komisya chciała już dziś sama wystąpić z podobnymi wnioskami przed forum Wysokiego Sejmu, a w szczególności przedwczesnem dlatego, bo jak długo ten nieszczęsny interes likwidacyjny nie jest jeszcze ukończony, nikt nie może wiedzieć na jak długo i do jakiej kwoty ta gwarancya będzie potrzebną. Dlatego sądzę, że komisya dobrze zrobiła, że sprawę tę poruszyła, ale ostatecznych, stanowczych wniosków nie wysnuła, dała tylko do zrozumienia, że pragnie, ażeby tego rodzaju reforma była jak najwcześniej wzięta pod rozwagę. Dlatego też nie uchwaliła takiej gwarancyi, o jaką prosiła Kasa oszczędności, nie proponuje podwyższenia gwarancyi do takiej kwoty, któraby wystarczyła na dłuższy okres czasu, na dalszą metę, nie na 20 milionów koron, jak proponował Wydział krajowy, tylko proponuje podwyższenie na 10 milionów koron, na to minimum egzystencyi Kasy Oszczędności w najbliższym czasie. W tem jest wskazówka, że Sejm nie chce szafować tą gwarancyą zbyt szczodrze i pragnie, ażeby w możliwie prędkiej przyszłości stosunek ten był w granicach możności rozwiązany.

Jeszcze jedno słowo co do rezolucyi szanownego p. Cieńskiego. Że jego obawy i jego życzenia podziela komisya bankowa, to wynika dość jasno z jej sprawozdania. Nie potrzeba umieć czytać między wierszami, ale tylko to, co jest drukowane, ażeby wyczytać to samo przekonanie, któremu dał wyraz p. Cieński. Ale jest wielka różnica między wskazaniem pewnej drogi, na którąby zdaniem tej Wysokiej Reprezentacyi wstąpić należało, a między mandatum imperativum: rób tak a nie inaczej!

Nie chcę zwolnić nikogo od odpowiedzialności i dlatego zostawiam każdemu swobodę w jego zakresie działania. Nie oznaczajmy ścisłej marszruty, inaczej Sejm stanie się dyrekcyą Kasy oszczędności a powinna nią być tylko sama dyrekcya.

Lat temu 6, kiedy zarząd Kasy objęła obecna dyrekcya, w publicystyce, w opinii publicznej panowało przekonanie, że te kopalnie naftowe w Schodnicy i Borysławiu są kopalniami płynącego złota, których nie powinno się oddawać w obce ręce, bo one przedstawiają nieograniczony skarb; znawcy orzekli, że wartają 7, 8, 10 milionów i wyrobiła się taka opinia, powstał tak silny prąd, że byłby zmiótł każdego, ktoby był wystąpił z projektem sprzedania tych kopalni za niższą cenę. Prąd ten zwyciężył, a rezultat

ujemny dziś nikomu nie tajny. To jest wskazówką, jak bardzo należy być ostrożnym, jeżeli się w kwestyach finansowych, ekonomicznych, gospodarczych publicznie zabiera głos i wydaje wyrok. Rola ta jest wdzięczną i łatwą, ale skutek dla dobra publicznego bardzo często ujemny. Ale nie chciałbym, Szanowni Panowie, ażebyśmy popadli w drugi extrem, ażebyśmy równocześnie stworzyli do owego prądu drugi pendant; a takim pendant byłoby, gdyby Wysoki Sejm powziął uchwałę, ażeby te kopalnie jak najprędzej, coute quo coute sprzedano. Nie ma tak zdolnej dyrekcyi, któraby pod presyą takiej uchwały sejmowej mogła uzyskać odpowiednie warunki sprzedaży. Sądzę, że Dyrekcya zrozumie położenie i pomna swoich obowiązków potrafi wysnuć należyte konsekwencye i ze sprawozdania komisyi i z dyskusyi Wysokiego Sejmu.

Sformułowanie tego we formie rezolucyi jest niepotrzebne i mogłoby być szkodliwe. Dlatego polecam Wysokiemu Sejmowi wnioski komisyi do przyjęcia.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Przed przejściem do rozprawy szczegółowej, podam do głosowania wniosek p. Skołyszewskiego, aby sprawozdanie i wnioski odesłano napowrót do komisyi.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać pierwszy wniosek.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. lipca 1904 o rachunkach galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem, zanim przystąpię do rzeczy samej, muszę wyświetlić pewną rzecz. Sprawozdawca zarzucił mi, jakobym nazwał jego sprawozdanie nieprzejrzystem. Przeciwnie, referat jest bardzo przejrzysty, uwagi w nim wypowiedziane bardzo trafne, tylko konsekwencye tych uwag nie są mojem zdaniem takiemi, jakie się po tych uwagach spodziewać można było. Zarzuciłem tylko dyrekcyi, że nam nie dała jasnego, wszelkie wątpliwości usuwającego obrazu swojej działalności. Twierdzenie p. referenta, że interesa inwestycyjne należy uważać za klienta Kasy i dlatego obrazu tych interesów nie przedstawia, mnie nie przekonywa. Jeżeli te interesa są własnością Kasy, przedstawiające wartość 10 milionów koron, to pytam się, czy dla samej jasności, bez względu na to, czy je się uważa za zupełnie odrębnego dłużnika Kasy, czy jako jeden z działów działalności Kasy, nie było koniecznem przedstawienie nam jasnego obrazu, dlaczego tak ogromny deficyt w tym dziale majątkowym powstał. Jeżeli tego obrazu nie ma, to nie dziwcie się, że my poważne wątpliwości mieć musimy.

Jeżeli p. sprawozdawca wspomniał, że nie podobna powiedzieć, jaki procent należy przyjąć z przychodów, wydatków i t. d. a jaki procent należy przyjąć na fuudusz inwestycyjny, to jak mógł dojść do podobnego wniosku, ażeby kraj nową gwarancyą obciążyć. W tym wypadku muszę swoje powątpiewanie wyrazić, to jest dla mnie niejasne.

Ale proszę Panów, uważam, że w tym wypadku powinien był pan Referent zwrócić się do owych miarodajnych czynników, a nie do owych optymistów, którzy przed czterema laty oceniali owe skarby na 10 do 20 milionów, ale do ludzi, którzy na tem polu pracują, powinien się był spytać swego kolegi klubowego p, prof. Syroczyńskiego, który wykłada ten przedmiot na politechnice we Lwowie, a może byłby p. Referenta o wartości oświecił.

P. Referent powiada, że jestem niekonsekwentnym a konsekwentną jest komisya.

Ja pozwolę sobie proszę Panów być odmiennego zdania. Odsyłanie do komisyi spraw nie jest rzeczą tak zwykłą jak powiada p. Referent, owszem dzieje się to dość często nawet. Myśmy już w tej sesyi i w tych paru tygodniach mieli kilka wypadków, że daną sprawę odsyłano do komisyi a jeżeli p. Referent o tem nie wie, to świadczy to chyba o tem, że bardzo nieregularnie na posiedzenia uczęszczał. (*Wesołość*),

I tak niedawno p. Cieński odesłał sprawę do komisyi kolejowej a ja siedząc w komisyi kolejowej byłem w niebardzo miłem położeniu, iż musiałem drugi raz nad tą samą sprawą obradować.

Więc to nie jest rzeczą tak niezwykłą, to nie jest eksperymentem niepraktykowanym, ale przeciwnie jest rzeczą, która z roku na rok bywa praktykowaną. Dlatego zaś chciałem użyć tego środka, ponieważ nie miałem pewności a nie chciałem stawiać wniosku na przejście do porządku dziennego.

Wprawdzie pora naszych obrad jest już nadzwyczaj spóźnioną, jednak w danym wypadku, byłoby jeszcze rzeczą możliwą, aby sprawę — gdyby ją ponownie odesłano do komisyi — wyświetlić i te wszystkie braki, które są nie w sprawozdaniu p. Referenta — to jeszcze raz podkreślam jak najsilniej — ale w sprawozdaniu Dyrekcyi Kasy wyjaśnić. Wówczas miałbym możność głosowania za wnioskami referenta, inaczej bowiem nie mając przeświadczenia za wnioskiem komisyi, głosowaćbym nie mógł. Dlatego też żądałem odesłania sprawy do komisyi i sądzę, że nie było to niekonsekwencyą, owszem było to zupełnie konsekwentnym owocem mego przemówienia, jeżeli je podobnym wnioskiem zakończyłem. Dlatego też jestem nawet arcykonsekwentnym, ponieważ przy pierwszym wniosku stawiałem wniosek na odesłanie do komisyi.

Marszałek. Daruje szanowny p. poseł, że nie pójdę za nim na pole jego konsekwencyi i nie mogę po raz drugi podać do głosowania wniosku, który już Sejm odrzucił. Wniosek taki może być wprawdzie ponowiony, ale już na przyszłej sesyi. (*Wesołość.*)

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, »Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 29. lipca 1904 o rachunkach galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie za rok 1903«, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjety.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** (*czyta*):

Sejm udziela Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie absolutoryum z rachunków tejże Kasy za rok 1903.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** (*czyta*):

Sejm zmieniając Art. IV. uchwały swej z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) i z dnia 18. listopada 1902 (Dz. u. kr, Nr. 100) postanawia:

Jak długo trwa gwarancya kraju w art. I. powyższej uchwały z 27. lutego 1899 (Dz. u. kr. Nr. 35.) określona, nie może stan kapitałów wkładkowych w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie ulokowanych, przewyższać sumy 90,000.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Chodzi tu o gwarancyę 10 milionów, dlatego też zupełnie podzielając zdanie kolegi, że nie możemy sumiennie za takim wnioskiem głosować bez wszelkich wyjaśnień, podniosę tu niektóre sprawy dla uspokojenia własnego sumienia i dla wytłómaczenia w danym razie tej sprawie ludowi, kiedy nas zapyta, dlaczegoście i na jakiej podstawie na wątpliwą rzecz gwarancyę 10 milionów przyjęli.

Żądamy wyjaśnienia, za co ta gwarancya się przyjmuje.

Bo tu tak ogólnie powiedziane »gwarancya za stan kapitałów wkładkowych w galicyjskiej Kasie oszczędności«.

Powiedział p. Referent: dwa działy są w rachunku tej kasy oszczędności, jeden dział ściśle kasy oszczędności t. zw. agendy właściwe Kasy. oszczędności i rachunek tego wierzyciela quasi, którym jest Schodnica.

Otóż jeżeli głosowaliśmy za pierwszym działem, to w tem przekonaniu, że tak jest jak mówił p. referent, że to są, właściwe agendy Kasy oszczędności, że te agendy mają być w porządku i że nie budzą żadnych obaw.

Powiedział jednak sam p. referent i to przyznał, że ten drugi dział rachunku t. j. Schodnica budzi obawy i w tem właśnie widzimy jego niekonsekwencyę, że napisał i nam tu z katedry powiedział, że podziela obawy a mimo to każe dać gwarancyę za 10 milionów. To jest niekonsekwencya.

Jeżeli przyznał kolega, że jest wiedza p. referenta głęboko finansowa, to ja to także przyznaję, tylko ja się tej głębokości właśnie boję, bo w niej toną ludzkie pieniądze. (*Wesołość*).

Dlatego chciałbym wiedzieć jasno, czy my przyjmując gwarancyę za wkładki, jesteśmy pewni, że te wkładki nie pójdą w Schodnicę a jak Schodnica nie dopisze, to będziemy musieli za te wkładki zapłacić.

Otóż to są obawy tak poważne, które zdaje mi się — p. referent był powinien w swojem sprawoznaniu wyjaśnić.

Tak samo powinniśmy mieć wyjaśnione i wyszczególnione, o ile to są inwestycye, a o ile to są koszta administracyi. Nie wiem, czy to jest głęboka, finansowość, jeżeli referent tej sprawy na pytanie w ten sposób mu postawione, co jest inwestycyą, a co jest przepadłem, powiada, ja tego nie wiem także.

Więc jakże my to mamy wiedzieć, jeżeli referent, który miał wszyskie akta w ręku, także tego nie wie.

Jeżeli p. referent nie wie co jest inwestycyą a co wydatkiem administracyjnym, to my tem bardziej musimy mieć obawy przyjmując gwarancyą za wkładki, że trzeba będzie tę gwarancyę brzęczącą monetą udowodnić w tym wypadku, jeżeli z wkładek Kasy oszczędności użyte będą pewne sumy na Schodnicę.

Dlateęo też musimy mieć w tym kierunku wyjaśnienia, a jeżeli ich nie otrzymamy, zwłaszcza, że sprawa nie wróci już do komisyi, to my za tym wnioskiem głosować nie będziemy mogli.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wysoka Izbo!

Przy pierwszym punkcie nie mogłem odpowiedzieć na zarzuty względnie na polemikę szanownego p. Skołyszewskiego, ale obecnie te same zarzuty podniósł p. Stojałowski, który przyszedł mu z sukursem i dodać jeszcze uważał za stosowne przy tej sposobności pewne uwagi może dowcipne, ale osobiste.

Ja tym razem sprowokować się nie dam do osobistej polemiki z tego miejsca, do walki na argumenta, do wszelkich zapasów i szermowania jestem do dyspozycyi stamtąd, z mego miejsca, ale tak przy sposobności na okolicznościową polemikę z trybuny sprawozdawczej ja się wziąć nie dam. (P. *Stojałowski. Pierwszy raz się poprawił*).

Przepraszam jeszcze nie skończyłem, może jeszcze nie będę zasługiwał na pochwałę Szan. posła, jeżeli mu powiem, że tej części jego wywodów, która miała być osobistą, oddaję należną jej cześć w ten sposób, że ją kompletnie zignoruję.

O ile zaś była mowa rzeczowa, to jestem winien nie posłowi, ale Wysokiemu Sejmowi wytłumaczyć.

Nie mogę przyjąć zarzutów, które pierwej podniósł p. Skołyszewski, że komisya, względnie referent nie starał się o informacye autorytatywne, jaka część idzie na inwestycye, a jaka na wydatki administracyjne. Tu powołam się na p. Skołyszewskiego, który powiedział, że nikt w świecie nie może wiedzieć, wiele idzie na inwestycyę a wiele na administracyę, bo faktycznie jest to rzeczą uznania, czy brać 80% czy 75%, to jest rzecz kupca, ale to się wie, że więcej jak 20% nikt nie bierze na koszta administracyi.

Co do wniosku na odesłanie sprawy do komisyi, który znowu został poruszony muszę odpowiedzieć, że rozumiem odesłanie do komisyi, jeżeli się równocześnie powiada, co komisya ma ze sprawą zrobić, n. p. ponownie zbadać, nową rezolucyę postawić itd. Co w tym wypadku komisya ma zrobić ze sprawozdaniem tej samej komisyi, tego ja zrozumieć nie mogę.

Jeszcze raz zapytano, dlaczego komisya wystąpiła z wnioskiem na podwyższenie gwarancyi.

Wyraźnie to powiedziałem dlatego, że komisya jest zdania z jednej strony, że gwarancya ta jest potrzebną dla Kasy, a z drugiej strony skarbu krajowego na stratę nie naraża, a podwyższenie kapitału obrotowego podwyższy zyski a tem samem i pewność tej kwoty, którą Sejm już zagwarantował.

Bo gdyby dziś chcieć tamować normalne funkcye kasy oszczędności, wywołałoby się zastój interesów i doszłoby się do tej konsekwencyi, że gwarancya nowych 10 milionów byłaby wprawdzie niepotrzebną, ale tamtych 70 milionów byłyby może częściowo narażone, a to nie może być celem rozumnej polityki finansowej.

I na to pytanie, czy ta kwota 10 milionów będzie obróconą na nowe wkłady do Schodnicy i w Borysławiu nie jestem wstanie odpowiedzieć, bo gdyby dalsze wkłady w kopalnie były zamierzone — czego nie przypuszczam — to jest całkiem obojętne, czy się bierze te kroć tysięcy z pierwszych 80 milionów, czy z drugich dziesięciu. Dlatego proszę, aby Wys. Izba i trzeci punkt wniosków komisyi uchwaliła.

Przy sposobności chcę także co do rezolucyi p. Cieńskiego oświadczyć, że w niej jedno zdanie jest takie, że przy bliższem rozpatrzeniu się sam p. wnioskodawca zgodzi się, aby je opuścić.

Rezolucya opiewa: Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi galicyjskiej Kasy oszczędności polecił w interesach likwidacyjnych co do wkładów jak najoględniej postępywać, by te wkłady nie przekraczały cyfry dochodów płynących z przedsiębiorstwa będącego w likwidacyi i zmierzać usilnie do zakończenia sprawy likwidacyjnej.

Otóż zdaje mi się że zdanie: „by te wkłady nie przekraczały cyfry dochodów . . . . . płynących z przedsiębiorstwa będącego w li-

kwidacyi", może być opuszczone, a wtedy rezolucya nadawałaby się do przyjęcia.

Marszałek. Ubolewam, że w tej chwili p. sprawozdawca mówił o tej rezolucyi. My mówimy teraz o punkcie trzecim wniosków a nad rezolucyą p. Tadeusza Cieńskiego otworzę dyskusyę osobno.

Podaję tedy do głosowania trzeci ustęp wniosków komisyi.

Kto go przyjmuje, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Otwieram teraz dyskusyę nad rezolucyą p. Tadeusza Cieńskiego, która opiewa:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi gal. Kasy Oszczędności polecił w interesach likwidacyjnych co do wkładów jak najoględniej postępować, by te wkłady nie przekraczały cyfry dochodów płynących z przedsiębiorstwa będącego w likwidacyi i zmierzać usilnie do zakończenia sprawy likwidacyjnej.

P. sprawozdawca wnosi, by opuszczono z niej słowa „by te wkłady nie przekraczały cyfry dochodów płynących z przedsiębiorstwa będącego w likwidacyi".

Czy p. T. Cieński zgadza się na taką stylizacyę?

P. Tadeusz **Cieński.** Ja się zgadzam, aby w rezolucyi mej opuścić ustęp, który tu odczytał p. sprawozdawca.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Zmodyfikowana rezolucya p. Tadeusza Cieńskiego brzmi:

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby Zarządowi gal. Kasy Oszczędności polecił w interesach likwidacyjnych co do wkładów jak najoględniej postępować i zmierzać usilnie do zakończenia sprawy likwidacyjnej.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi bankowej o wykonywaniu przez Wydział krajowy patronatu nad spółkami Oszczędności i pożyczek. (*Allg. 304.*)

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** *czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi, przyjmuje Sejm do wiadomości.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę pokrywania części kosztów utrzymania Biura patronatu z czystego zysku funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek, ustanowionego uchwałą sejmową z roku 1899.

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby przy udzielaniu spółkom pożyczek z funduszu pożyczkowego w roku 1899 utworzonego ograniczać okres spłaty w regule na lat 5, dozwalając tylko wyjątkowo na spłatę w dłuższym okresie.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby do najbliższego sprawozdania o spółkach oszczędności i pożyczek dołączył wykaz szczegółowy pożyczek, udzielonych spółkom z funduszu pożyczkowego z podaniem okresu spłaty i wymienieniem kwot już spłaconych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. ks. Bohaczewski.

P. ks. **Bohaczewski.** Wysokij Sojme!

Wże w roci mynuwszim pry sprawozdaniu komisji hospodarstwa krajewoho o Departamenti III. zabraw ja hołos w tij sprawi i zakynuw tym kasam Rajfajsena naszym, try ríczy, persze: neriwnomirne czysło, bo wykazawjem, szczo tych kas polskych je $^3/_8$, a ruskych łysze odna tretyna, dalsze zakydaw ja neriwnomirne traktowanie, a w kińcy storonnyczu opiniu Wydiłiw powitowych.

Na dokaz toho podaw ja kilka prymiriw i kilka hromad, a imenno Chyszewyczi, Wołczuchy, Torky, Kołokołyn, Duliby, Hraboweć i Pidpeczary.

W ciły usunenia toj storonnyczosty i takych nadużyt' ja postawyw takoż ciłyj rjad rezolucyj, wzhladno poprawok do instrukcji, do regulaminu i do prypysiw.

Prezes Wydiłu krajewoho, wysokopoważanyj Dr. Pilat, pospiszyw zaraz z widpowideju na toje i skazaw, szczo patronat spiłok Rajfajsena polahaje ne łysz na hołij,

ujemnoj opinii wydiłiw powitowych, ałe żadaje takoż podania tocznych pryczyn, czomu imenno Wydiłowy powitowomu jakomuś widmowa pożyczky i patronatu, wydaje sia wskazana, a nad tymy pryczynamy skazaw p. Dr. Pilat, Wydił krajewyj hłuboko zastanawlaje sia.

Natomist kazaw pan Prezes, szczo Wydił krajewyj ne może pid patronat pryniaty persze takych ludej, kotri sut' wże zadowżeni, druhe ludej ne pyśmennych, a po trete takych, kotri poważnu czust' inteligencyi (a rozumiw p. Dr. Pilat inteligencju polsku) wid sebe wykluczajut!

Toż w protiahu toho odnoho roku zajszły nowi fakta, kotri zakydy moi, torik wyskazani, w powni potwerdżajut' i zapewneniam prezesa p. Pilata pereczat', a z kotrymy ja tut' choczu sia podiłyty.

Imenno zacznu wid odnoj hromady w powiti Rohatyńskim, — se je hromady Żuriw.

Taja hromada chotiła u sebe zasnowaty spiłku kas Rajfajsena, a krim toho chotiła do sebe wziaty dwi hromady Hryhoriw i Pidmychajłoweć.

Otoż wid podania hromady mynuw ciłyj rik i żadna widpowid ne nadchodyła.

Rozumije sia, szczo Wydil krajewyj zapytaw o opinju Wydił powitowyj rohatyńskij, a toj wysław do toi hromady zaraz swoho delegata Olszewskoho, kotryj wziaw takyj oficjalnyj wizok, kibitku i klacz sywu, preznaczenu na agitacju i pojichaw do hromady nakłaniaty, szczoby kilkoch Mazuriw, kotri tam sia nachodiat, wnesło podanie o zasnowanie spiłky, scczoby maty pretekst, szczoby Rusynam hromady Żuriw widmowyty toho patronatu.

Druha hromada w tim samim powiti nazywaje sia misto Bukacziwci. Poważni, świtli i zamożni miszczane, człony Proświty szcze 27/2 seho roku podały o toto, szczoby zasnowaty kasu Rajfajsena u sebe, a do nyni ne oderżały widpowidy.

Oden akademik, kotryj w ich imeny jichaw tutka, jawyw sia u p. Dra Stefczyka, toj skazaw jemu tak, Bukacziwci i Czerniw sut' zadowżeni i newypłaczalni.

Tymczasom 30. maja seho roku tamosznyj aptykar Walner sam, bez żadnoj spiłki podaw, szczoby jeho wziaty pid patronat i wże 8/6. distaw knyżoczku i instrukcju i jeho samoho do patronatu pryniato.

Koły odże chodyło o Polaka to Bukacziwci wże buły i nezadowżeni i wże wypłaczalni a tamtym wsim nawit' widpowidy żadnoj ne dało sia. Tak samo dijałoś i w inszych hromadach.

Ałe może skażete, szczo se ne polahaje na prawdi, może ja mylu sia, może ja ne dobre informowanyj. Otoż na se ja skażu, szczo my majemo w naszych rukach i baczyłyśmo naszymy oczamy łyst Dra Stefczyka do hromady w powiti kosiwskim, (imena hromady ne skażu chocz znaju), kotra to hromada chotiła zasnowaty u sebe kasu Rajfajsena.

Otóż p. Dr. Stefczyk pysze do Polakiw, toi hromady tak: „zmyłujte sia, zakładajte kasu u sebe, bo Rusyny chotiat' zakładaty". Otoż takij czołowik takym łystom pokazuje wże szczo ne maje pożadanoi bezstronnosty, szczo win ne doris do toho i szczo ne powynno sia jemu do bezwhladnoho rozporjadżania tych kas widdawaty.

Perechodżu do hromady Wojsławyczi, w powiti sokalskim. Rusyny podały do Wydiłu krajewoho proszenie, szczoby pryniaty ich do patronatu i założyty spiłku Rajfajsena. Otoż rozumije sia, szczo widpowid ne nadijszła, ałe w tyżdeń piźnijsze kilkoch Polakiw z toj hromady podały prośbu i zistały pryniati a Rusynam skazano, szczo wże je odna kasa, otże druhoj w tij samij hromadi ne można zakładaty.

Tak samo w Nysmyczach w powiti sokalskim pered piw rokom podały Rusyny prośbu o zasnowanie tam kasy Rajfajsena a dosy, szcze nema żadnoj widpowidy, prawdopodibno dlatoho, szczo na neszczastie nema w tij hromadi Polakiw, otże ne choczut' tam kasy zakładaty.

Ałe najcikawsza, najcharakterystycznijsza i najklasycznijsza ricz je taja, kotru choczu teper opowisty, a kotra stała sia nedawno, imenno dnia 16. żowtnia seho roku.

Stało sia — se w Krystynopoły powitu sokalskoho. Otóż tam w tim Krystynopoły chotiły Polaky kasu zasnowaty, a krim toho chotiły dwi hromady do sebe dobraty, Nowyj dwir i Parchacz. Na ich prośbu zjichaw tam p. Dr. Stefczyk.

To buło w liti. Pan Dr. Stefczyk skonstatuwaw ricz dosyt' nepotisznu, bo po prostu ne buło dosyt' Polakiw, szczoby kasu zasnowaty, buło ich łysze wsioho na wsioho piat', a se w kożdim słuczaju za mało.

W kilka tyżdniw piźnijsze podały Rusyny, szczoby tuju kasu zasnowaty, a podaw ne chto nebud, ne jakyjś warchoł, łysze rektor Wasyljan, na kotroho preciń można buło sia spustyty. Otoż Dr. Stefczyk widpowiw, szczo se nemożływe, bo tam wże Polaky chotiat' zasnowaty kasu otże druha ruska buty

ne może i należyt' sia pryłuczyty do Polakiw. Ta widpowid wydawała im sia trocha dywna, ałe poneże im chodyło o ricz samu, tomu wże ne protywyły sia.

Ostateczno wyznaczeno konstytujuczi zbory na deń 16. żowtnia na 5 hodynu popołudny, a to buła nedila.

Perwisno na tii zbory buw wyznaczenyj lokal w seli Nowyj Dwir, ałe panowe Polaky potomu jakoś w poślidnij chwyły nadumały sia, szczo se może buty newidpowidne misce i naznaczyły lokal w klasztori Bernardyniw.

W oznaczenim dny i czasi jawyły sia Rusyny, buło ich 80—100 i żdały pered bramoju, a tu nichto ne otworyw. Raptom jawyw sia pered bramoju adwokat z Sokala, Petruszewycz i świaszczennyk Simkiw i zaczały pukaty do bramy. Po dowhym czasi wychodyt jakijś Bernardyn i pytaje sia, szczo choczut'. Ony sia peredstawyły: ja jeśm adwokat Petruszewycz, ja jeśm świaszczennyk Simkiw, to Bernardyn zakynuw, szczo ony ne sut zaproszeni i z tiażkoju bidoju wpustyw jich do seredyny. Za nymy wtysnuło sia szcze kilkoch chłopiw. Pryjszły wsi do toj sali bernardyńskoj i szczo baczut? Dywlat sia, szczo w sali wże powno wpuszczenych po niszporach czerez zakrystiu Polakiw, miż nymy inicjator i p. Stefczyk i wże zaczynajut konstytuowaty zbory. Po korotkij chwyły znow wijszło troch Wasyljan, kilkoch chłopiw a w kińcy pryjszow i sam rektor Wasyljaniw, tak, szczo razom buło 60 Polakiw a Rusyniw załedwo 20. Naturalno, szczo pry takim postupowaniu wsi Rusyny musiły protyw tomu zaprotestowaty. Protest toj wnis rektor Wasyljaniw, zakydajuczy, szczo lokal newidpowidnyj i dla żenszczyn nedostupnyj.

Aha, szczem zabuw oino skazaty; tii Rusyny, kotri pid bramoju łyszyły sia zaczały stukaty do bramy. Wybih O. gwardjan i udaryw odnoho, powaływ na zemlu i kryczaw: zabyrajte sia hołota! (*P. Korol*: „*To bratnia miłość!*“)

Rusyny na to wsi wyjszły zi sały. To w widpowid' na se p. Stefczyk misto zbory widłożyty, tak widzywaje sia: »a zatem teraz możemy przystąpić do ukonstytuowania Spółki«. Ja pytaju sia otże Paniw: czy takie postupowanie jest własztwe i sprawedływe?

Ne budu dowsze Wysokij Pałati dorohoho czasu zabyraty, pozwolu sobi łysz jeszcze wystosowaty 5 zapytań, wzhladno interpelacyj do Wydiłu krajewoho:

1) Czomu polski podania o zasnowanie kas Raiffeiseniwskych połahodżuje sia bezprowołoczno, a ruski podania załehajut ciłymy misiaciamy i rokamy?

2) Czomu pry zasnowaniu tych kas daje sia zawsihdy perwszeństwo Palakam, chotiajby ony piznijsze sia zhołosyły?

3) Czomu pry zasnowaniu tych kas, każet sia Rusynam jesły piznijsze zhołasyły sia o zasnowanie Spiłky — pryłuczyty sia do Polakiw, ałe Polakam koły ony piźnijsze zhołosiat sia ne każe pryłuczyty sia do rusyniw?

4) Czy hotow Wydił krajewyj uneważnyty nelehalne ukonstytyowanie sia kasy w Krystynopoły, i czy zarjadyt tam nowe ukonstytuowanie? Se je dlatoho koneczne i potribne, szczo Polaky choczut za mnoho okruhiw wziaty, bo krim tych troch hromad t. j. Krystynopola, Nowyj dwir i Parchacz, chzoczut szcze wziaty hromady: Klusiw, Madziachy, Dobroczyn, Boratyn, Sebeczіw, Zawyszniu.

Tomu odnak sprotywlaje sia §. 3. statutu, kotryj Wydił krajewyj tak pojaśniaje:

»Okręg spółki (§. 1 i 3) nie może być rozległym i powinien obejmować tylko te gminy, których ludność pozostaje w częstym związku i stosunku ze sobą (n. p. tasama parafia), a pomiędzy którymi komunikacya jest łatwa i dostępna. Okręgi zbyt duże sprzeciwiają się głównej zasadzie w urządzeniu spółek oszczędności i pożyczek systemu Raifajzena«.

Otże ja dumaju i maju nadiju, szczo to wsio sia uneważnyt.

5) Szczo sia stało z mojimy torik wnesenemy rezolucyjamy, kotri pryniaw p. sprawozdaweć p. Krzysztofowycz, i czy komisyja hospodarstwa krajewoho zastanowłała sia nad nymy i jaki sut' toho rezultaty?

Moi Panowe! Raiffeisen ne buw ni Polak ni Rusyn! Tylko buw Nimeć; ałe win maw cil ne politycznu, ałe humannu, imenno szczoby pidnesty pid wzhladom ekonomicznym toj najnyższyj, najbidniszyj narid. Ne dawajte Panowe nikomu pidstawy do dumania, szczo wsiaka idea, chotiajby najbłahorodnijsza, na hałyckim peresadżena hrunti, musyt sia skrywyty i spaczyty. Panowe! Raiffeisenka to u nas je ćwitka nowa, mołoda. Ćwitka taka może sia harno rozwynuty, jak jeji ohrije sońce i skropyt rosa, a zahynuty musyt', koły na niu potysne moroz! Takij moroz to je szowinizm, nesprawedływist! — takie sonce, to je sprawedływist. (*Brawa*).

Moi Panowie! Chłop nasz maje wże dosyt' upośliđżenia i krywdy. Ja prysłuchowaw sia duże pylno dyskusyji podatkowoj i

żalam i skarham Waszym a specyalno p. Rottera, ałe wirte meni, moi Panowe, szczo wsio to zblidnuty musyt suprotyw toho, szczo sia robyt z ruskym narodom, z ruskym chłopom! Toż u nas, jak ja tu w toricznij interpelacyji nawiw, nakazy płatnyczi na podatky osobysti wydaje sia nawit do nebiszczykiw, kotri w hrobi łeżały, adresujuczy „Do świętej pamięci". (*Wesołość*). U nas stiahaje sia podatok domowyj za 10 lit z chaty, kotra czerez 10 lit ne stojała, chotiaj starostwo buło uwidomłene szczo chata wid 10 lit wże ne stojała, ale egzekutor mymo to poduszku stiahaw z pid hołowy dityj. (*Wesołość*).

Nechajże Rajffeisenky prynajmensze budut sprawedływo traktowani; nechaj ti karykaturalni nadużytia ne majut misca w kasach Raiffeiseniwskych! Sej horjaczyj apel zwertaju specyjalno do JE. Marszałka krajewoho. Nechaj w tij sprawi ne spuskaje sia na Dr. Stefczyka, kotryj dokazaw, szczo ne doris do tak wysokoji zadaczi, naj sam whlane w tu ricz, naj usune pidstawu do żaliw i narikań iz storony Rusyniw! (*Oklaski na ławach ruskich*).

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu?

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.**

Szan. mowca poprzedni przypomniał żale swoje zeszłoroczne na nierówną liczbę stowarzyszen Raiffeisenowskich ruskich, a raczej używających języka ruskiego i na stronniczość Wydziałów powiatowych przy udzielaniu opinii w czasie zakładania tych stowarzyszeń; a następnie przytoczył szereg wypadków, w których miał Wydział krajowy resp. Patronat stronniczo zachować się pod względem narodowym.

Co do tych wypadków, które zdołałem sobie w toku jego mowy zanotować, a sądzę, że żadnego nie opuściłem, muszę zauważyć, że co do Żurowa, Hrehorowa i Podmichałowic (w pow. rohatyńskim) to był żal z tego powodu, że dotychczas sprawa nie jest załatwioną, a tymczasem aptekarza tamtejszego przyjęto pod patronat. Otóż sprawa ta ma się w ten sposób, że rzeczywiście aptekarz tamtejszy napisał do Patronatu o statut i regulamin i jak każdy inny, który się o to zgłasza, otrzymał je odwrotną pocztą. Przez to jednak nie dostał bynajmniej patronatu. I na tem też rzecz teraz stoi, a nie tak, żeby się starano z innej strony, a tymczasem udzielono go aptekarzowi.

Co do Wojsławic (w pow. sokalskim) to przedstawienie toku rzeczy przy założeniu spółki, jakie zapewne na podstawie pism peryodycznych podał tu p. ks. Bohaczewski, jest zupełnie błędne, bo z naszych aktów okazuje się, że była tam już przedtem przyjęta do Patronatu i czynna Spółka z językiem urzędowym polskim a w Zarządzie zasiadali także Rusini. Skoro więc już jedna spółka istniała, nie było potrzeby jeszcze drugiej, konkurencyjnej spółki zakładać.

Co do Krystynopola, to mogę zapewnić, że skoro tylko przyjdą akta do Wydziału krajowego (dotychczas jeszcze ich tu nie ma), to Wydział krajowy tak jak zawsze, tak i w tym wypadku sprawę z całą bezstronnością zbada.

Nie sądzę, żeby było rzeczą właściwą przy zakładaniu spółek Raiffeisenowskich urządzać wiece polityczne i traktować rzecz ze stanowiska czysto narodowościowego. W obrębie kraju istnieje cały szereg spółek, w których obie narodowości zgodnie pracują ku pożytkowi ogólnemu. I są spółki z językiem urzędowym polskim, w których zasiadają Rusini i odwrotnie: są spółki z językiem urzędowym ruskim, w których zasiadają Polacy, a wszyscy na równi z kredytu korzystają. I tylko tu i owdzie pojawiły się usiłowania — niestety, w ostatnich czasach trochę częstsze — żeby nie dopuszczać do tworzenia spółek o języku urzędowym innym, aniżeli ruski i ażeby rozdział wprowadzić pod względem narodowym.

Wydział krajowy musi stać na stanowisku, że to jest sprawa czysto ekonomiczna i nie może pozwolić, aby te instytucye stworzone przez Sejm dla zwalczania lichwy wciągano w wir akcyi politycznej.

Jeszcze słów kilka co się tyczy owej nierównej liczby spółek Reiffeisenowskich i nierównomiernego traktowania jednych a drugich.

Kiedy spółki Raiffeisenowskie się pojawiły w naszym kraju a Wydział krajowy wziął je pod opiekę i zaczął je organizować, wtenczas było już 28 spółek polskich, ruskiej nie było ani jednej. Dopiero patronatowi Wydziału krajowego zawdzięczają wszystkie ruskie spółki swoje powstanie, tak że dziś jest już przeszło 100 ruskich spółek.

A co się tyczy nierównomiernego traktowania, to pozwolę sobie zauważyć, że podczas gdy w zachodniej a przeważnie także środkowej części kraju spółki mają wkładek oszczędności tyle, że z kredytu w Wydziale krajowym nie korzystają, przeciwnie znaczne kwoty składają na rachunku bieżącym,

to spółki we wschodniej części kraju, w okolicach głównie przez ludność ruską zamieszkałych, głównie ten kredyt przeznaczony przez Wydział krajowy dla spółek, — wyczerpują, bo wkładek oszczędności tam prawie nie ma i żyją one tylko przy skąpych udziałach, wyłącznie tylko pożyczkami w tym funduszu zaciąganemi.

Możnaby tedy twierdzić, że te spółki są pod pewnym względem o tyle uprzywilejowane, że z publicznego grosza w wyższym stopniu korzystają. Nikt im przecież zarzutów z tego nie robi, bo stosunki są takie, że ludność więcej żyje z kredytu a na zachodzie to rzeczy idą inaczej, stosownie do tego, jakie są stosunki. Ale Wydział krajowy całkiem bezstronnie i nie bacząc w jakim języku urzęduje, te sprawy załatwia i na przyszłość załatwiać będzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Huryk**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk**: Wysokij Sojme!

Najhirszu prysłuhu prynosyt sia instytucyi finansowoj takoj poważnoj magistraturi krajewoj jak Wydił krajewyj, jesły organy toho Wydiłu starajut sia osłabyty argumenta posła, kotryj pidnis żałobu na newłastywu hospodarku toji instytucyi. Takie stanowyszcze zaniaw teper p. Dr. Pilat, człen Wydiłu krajewoho.

To ne je pryjemna ricz, szczoby człen Wydiłu kraj. pidnosyw taki argumenta, kotriby sia uważały za dokumenty seji własty, kotra administruje. Ałe bud' szczo bud' sami fakta predstawłeni czerez toho posła powynni buty mirodajni i ne można ich perekruczowaty i tak widperaty.

P. Dr. Pilat, człen Wydiłu krajewoho skazaw, szczo zachidna Hałyczyna, w kotroj pryznaje szczo tamoczka jest' bilsze spiłok Raiffeisena, operaje sia na własnych fondach i ne potrebuje korystaty z kredytu Wydiłu krajewoho a protywno wsi spiłky, położeni w wschidnij Hałyczyni z toho kredytu korystajut. Jabym duże buw kontent, jesłyby p. Dr. Pilat predstawyw ti daty, o skilko taki spiłky Raiffeisena wo wschidnij Hałyczyni poberały seji pomoczy Wydiłu krajewoho i skilko ich je i w jakoj proporcyi stojat do zachidnoj Hałyczyny. Ałe tuteczka sami fakty bjut w oczy.

Szczo p. dr. Stefczyk stoit na tim stanowyszczu partijnim, se ne dast' sia niczym zapereczyty.

Ja pozwolu sobi prywesty fakty, jaki zajszły w schidnij Hałyczyni a osobływo w stanisławiwskym powiti W hromadi Komariw zasnowowała sia Spiłka raiffeiseniwska jeszcze pered 2 litamy i udała sia do p. Dr. Stefczyka a win jeji widpowiw, szczo ne wydyt tamoczka ludej sposibnych do wedenia seji spiłky. Moi panowe, ti ludy prowodiat kasu czytelnianu, majut skłep czytalnianyj, pid uprawoju Towarystwa Proświty, to sut' ludy, kotri posidajut hrunty, i choczut na bilszu skalu hospodarowaty a mymo toho p. Dr. Stefczyk uważaje ich za newidpowidnych. Podaje sia hromada Wowczynec, w kotrij sia zasnowała spiłka, czyślacza bilsze niż 80 członiw, ludej sposibnych; profesor Zakliński i Dr. Janowycz zo Stanisławowa dajut poruku, szczo spiłka bude wedena jak należyt. Ałe p. Dr. Stefczyk ne chocze semu wiryty. Hromada Tiariw podaje sia o zasnowanie takoj spiłky, w kotroj je 4 ludej, miż nymy profesor i świaszczenyk. To sut' ludy, kotriby wże potrafyły prowadyty taku spiłku i wdowołyty p. Dr. Stefczyka. Seho wsioho p. Dr. Stefczykowy za mało. Czomu? Bo świaszczenyk predstawyw mu sia jako wikaryj. Otże p. Dr. Stefczyk tak dowho sprawu prowolikaw aż profesor perenis sia w stan spoczynku a człeny prowidbyrały swoi udiły. Jesły p. Dr. Stefczyk pide dalsze seju dorohoju, to w wschidnoj Hałyczyni ne można sia bude spodiwaty rozwoju tych spiłok i ne bude mih narid ruskij korystaty z seho prawa, do jakoho maje prawo i na szczo swoi hroszi i wid czoho spodiwaje sia korysty. Nyńka nasz narid tak pidupaw materyalno, bo jeho ta łychwa, jaka buła bez hranyć, znyszczyła, za tym chłopom nichto ne stojaw, buw win wystawłenyj na wyzysk wsich. Neraz w sudi riszała sia sprawa odnoho i toho samoho łychwara, kotryj maw skargu protiw 40 osobom i za koszta adwokata, stempliw i. i. neraz sej wirytel zibraw odnoho dnia ne sotku ałe 150 guldeniw widszkodowania, chotiaj jego sprawa buła wraz z inszymy pry odnim termini połahodżena. Teper ludy zastanawlajut sia nad tym, szczoby zakładaty kasy hromadzki, proświty, kółka rilnyczi i kasy Raiffeisena. Znaczyt se, szczo kredyt je ułatwenyj. Ałe nechajże sej kredyt bude ne łysz dla odnoj strony ałe dla wsich, bo jesły nam każut płatyty podatky, dawaty rekruta to każut, szczo se wychodyt z zasady riwnoprawnosty. Ałe dobre każe nasza posłowycia: »Jak pjut, to nas mynajut a jak biut to wid nas zaczynajut«. Nasz narid terpyt czerez se, wże czas, szczoby win piznaw sia na tych farbowanych łysach i jakymy sut ti własty autonomiczni i administracyjni i doky seho

łycha sia ne usune, doty budemo hołos protiw toho, wse pidnosyty.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Członek Wydziału krajowego P. **Pilat.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma Członek Wydziału krajowego p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoka Izba pozwoli, że w kilku słowach wezmę w obronę p. dyrektora Stefczyka, który był tutaj przez poprzedniego mowcę zaatakowany.

W całem urzędowaniu biura Patronatu i wogóle jego dyrektora Wydział krajowy, który bacznie to urzędowanie śledzi i o każdej merytorycznej sprawie na sesyi decyduje, nie mógł zauważyć stronniczości, która mu bywa zarzucaną, a ciągłe tworzenie spółek we wszystkich stronach, z drugiej zaś strony znowu odmowy, także rozkładające się na rozmaite strony kraju świadczą, że ta opinia Wydziału krajowego jest zupełnie uzasadniona.

Bardzo często się zdarza, że Wydział krajowy musi uznać, iż w pewnem miejscu nie ma warunków do założenia spółki. A można tu np. przytoczyć jeden z tych wypadków właśnie, który p. poprzedni mowca tutaj zacytował, mianowicie w Wołczyńcu. Tam pokazało się, że nie ma warunków do założenja Spółki, bo gdy delegat Wydziału krajowego zapytał: »A któż będzie rządził wobec tej ilości niepiśmiennych, która była do dyspozycyi«, a na to odpowiedziano mu, że jeden profesor ze Stanisławowa będzie dojeżdżał i Spółkę administrował. To nie jest możliwe, ażeby tam, gdzie w miejscu nie ma dostatecznej ilości inteligencyi, jedna siła wystarczała, lecz musi być ich kilka osób, ażeby jedna rządziła, a druga kontrolowała.

Spółka jest instytucyą finansową, która wymaga pewnych postanowień, ażeby była należycie prowadzona. Gdzie tych warunków nie ma, tam lepiej Spółki nie zakładać, niż zakładać taką, którąby później mogła popaść w rozmaite niepowodzenia. Tak Wydział krajowy i biuro Patronatu postępowało i tak postępować będzie a rezultat pomyślny, chociaż może zakładanie nie idzie tak spiesznym krokiem, jakby sobie tego nieraz życzyć można, tem się dokumentuje, że żadna Spółka, należąca do Patronatu, dotąd nie potrzebowała likwidować i z końcem r. 1903 żadna nie miała żadnych zaległości. Wogóle wywiązują się spółki ze swoich zobowiązań dzięki Bogu tak, że nie ma im nic do zarzucenia; zaległości nie rosną, gdyż Wydział krajowy nad tem czuwa i do tego nie dopuszcza i w ten sposób edukuje się ludność do należytego korzystania z kredytu.

Co się tyczy tego pytania, żebyśmy wskazali, jaką cyfrę, którąby wskazywała o ile spółki we wschodniej Galicyi korzystają z kredytu, muszę powiedzieć, że szanowny poseł nie czytał prawdopodobnie rocznika dla spółek oszczędności i pożyczek z r. 1903, bo tam na stronie 16. wyraźnie jest powiedziane (*czyta*):

»Największa część zaciągniętych pożyczek mieści się w Galicyi wschodniej (537.540 K czyli przeszło 40 %), nieco mniej w spółkach środkowo galicyjskich (470.385 K czyli około 35 %) a najmniej w Galicyi zachodniej (tj. 331.072 K czyli 25 %) 25 % ogólnego stanu zaciągniętych pożyczek. Z stosunku do wkładek oszczędności stanowią zaciągnięte pożyczki w spółkach zachodniej Galicyi zaledwie $^1/_{14}$ część (w roku 1902 jeszcze stanowiły $^1/_9$ część), w Galicyi środkowej równają się połowie wkładek oszczędności a przeciwnie w Galicyi wschodniej mają nawet przewagę nad wkładkami oszczędności; na pożyczkach zaciągniętych z zewnątrz okręgu spółki opiera się tedy w przeważnej części działalność spółek wschodniogalicyjskich, podczas gdy dla spółek zachodniej Galicyi pożyczki zaciągane z reguły mają bardzo małe znaczenie«.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wysoki Sejmie!

Kilka razy miałem zaszczyt wypowiedzieć moje przekonanie, że takiemi spółkami, które przedewszystkiem trudnią się pożyczaniem, a więc i braniem procentu wcale się nie zachwycam

Otóż wszystkie wielkie pochwały, jakie się oddają kasom Raiffeisena, do mego przekonania nie przemawiają. Uważam te kasy za rzecz, która oczywiście w tych czasach jest lepszą, aniżeli inne gorsze żydowskie spółki, i dlatego o tyle z tego rozwoju kas Raiffeisena się cieszę, że włościanin zamiast iść do miasta do kasy zaliczkowej, niekiedy droższej lub do jakiejkolwiek kasy żydowskiej, ma w swojej parafii na miejscu kasę, która tego dalszego i droższego wierzyciela zastępuje.

Otóż tyle zysku i pożytku jest z tych kas, że chłop ma coś, zamiast niczego. Dlatego rzeczywiście nic kasom nie zarzucam.

Jedną tylko pozwolę sobie uczynić uwagę, którą i komisya podniosła w swem sprawozdaniu, a mianowicie, że kasy te nie doprowadziły przynajmniej w wielu spółkach do tego, by procent był rzeczywiście niższy, a zasada kas Raiffeisena to powinna mieć na celu. Kasy Raiffeisena nie są tańsze niż kasa zaliczkowa, a więc nie spełniają właściwie tego zadania, jakie kasy Raiffeisena mieć powinny. A także to podniosło słusznie sprawozdanie, że koszta administracyi rosną niepomiernie i z tego względu słusznie mogą inne spółki zaliczkowych Towarzystw podnosić, że to jest protegowanie tych kas pod pewnym względem nieuzasadnione. Bo te kasy na równe procenta pożyczają, jak zaliczkowe, koszta zarządu ponosi wydział, a koszta te rosną z roku na rok, tak, że dziś już dochodzą, jak sam sprawozdawca powiada, do dwa razy tak wielkiej kwoty, niż było to w roku 1900, coś do 112.000 K.

(*P. Niezabitowski*: *A suma obrotu?*)

Jeżeli celem kas Raiffeisena jest, żeby rzeczywiście przychodzić ludowi z pomocą, żeby myśl Raiffeisenowską rozwinąć, to i zarząd powinien się trzymać trochę tej samej zasady, którą się w spółkach tego typu praktykuje, że tamci kasyerzy i urzędnicy są najczęściej bezpłatni, lub za bardzo małem wynagrodzeniem pracują.

Otóż mamy tu właśnie przeciwieństwo w naszych kasach Raiffeisena, bo tamci wszyscy pracują za darmo, a tu zarząd jest arcykosztowny, i pod tym względem wcale dobrego przykładu nie daje. Sądzilibyśmy także, że powinien zarząd przedewszytkiem pilnować swojego zakresu, a mianowicie zakładania Spółek Raiffeisenowskich pożyczkowych.

W ostatnich czasach zaczął się zarząd zajmować innemi rzeczami, w których, jak dotychczas nie miał wielkiego powodzenia, a mianowicie prowadzeniem jakichś spółek mleczarskich, magazynowych, torfowych. Boję się, że właśnie to powiększa koszta zarządu i bez żadnego pożytku. Wystarcza zupełnie, jeżeli kasa Raiffeisena będzie spółki mleczarskie wspierała swoim kredytem; ale żeby zarząd czy patronat brał je pod swoją opiekę, kierował spółkami mleczarskiemi torfowemi, to jest niewłaściwe, nie na to patronat był stworzony; był on stworzony dla kas Raiffeisena.

Dowodem ostatnie walne zgromadzenie, zjazd Kółek rolniczych w Przemyślu. Tam patronat wystąpił z tym projektem, by spółki mleczarskie podciągnąć pod nadzór i kontrolę swoją. Lecz przeciw temu oświadczyły się one i sądzę, że nie potrzeba patronatu dla takich spółek, by kierował spółkami torfowemi, magazynowemi i t. d. Sądzę, że wystarczy, jeżeli patronat zostanie przy swojem i będzie tylko spółki wspomagał.

Przy tej sposobności wypowiem zdanie, co do zarzuconej P. Dyrektorowi Stefczykowi stronniczości, w stosunku do spółek polskich i ruskich.

Nie jestem kompetentny, nie znam stosunków tak dokładnie; jedno tylko mię uderzyło, że jedyne czasopismo, które wydaje Patronat jest drukowane po polsku i po rusku. Tyle sprawiedliwości Rusini w każdym razie w patronacie znaleźli, że patronat podejmuje podwójną pracę, na jednej stronie drukuje po polsku, na drugiej po rusku. Powiadam, że nie znam tych stosunków, owszem polecam serdecznie, by wglądnął w swe sumienie, jeżeli zarzuty przez Rusinów uczynione są sprawiedliwe czy niesprawiedliwe. Na zewnątrz patronat występuje z równem uprawnieniem, ponieważ wydaje pismo po polsku i po rusku. Na razie skończyłem.

P. **Ks. Bohaczewski.** Jak kapelusz ma ładny, to koniecznie ma być uczynny?!

Nie mówię, że kapelusz ma ładny.

(P. *Ks. Bohaczewski*: *A sumienie?*)

Sumienie kazałem mu roztrząsnąć.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Kilka słów chcę przemówić. Uznaję wielką doniosłość Kas Raiffeisena i zabrałem głos jedynie w tym celu, by zaapelować do obecnego p. dra Stefczyka, kiedy rzeczywiście doprowadził tę instytucyę do skutku, by zechciał rzeczywiście — że tak powiem — życie swe poświęcić tej instytucyi, a zaniechał zupełnie puszczania się na inne poła pracy, w szczególności by zostawił organizacye mleczarstwa komu innemu. Kasy Raiffeisena już dziś przedstawiają się jako imponująca instytucya; nie można zapoznać, że kasom tym może grozić bardzo poważne niebezpieczeństwo z dwóch stron. Raz z powodu — że tak powiem — skrzywienia instytucyi co do ich celu i zadania, z drugiej strony, przez rozciągnięcie odpowiedzialności na wielką liczbę członków, przy bądź co bądź niedostatecznym zarządzie, jaki w ka-

sach Raiffeisena w przeważnej części wypadków zachodzić musi. Już dziś o jednej z kas Raiffeisenowskich, o kasie w Zarcu, pow. Mieleckim — wiemy, że dzieje się to, czego nie ma w innych instytucyach finansowych, mianowicie że pożyczki zaciągane jako krótkoterminowe na inwestycye, gospodarstwa, ulegają w krótkim czasie konwersyi na dłuższy termin i te konwersye zaczynają być tak groźne, że — jak niestety w innych instytucyach — przyprowadzają po 2, 3 razach ustanie kredytu dla pojedynczej jednostki. W tym kierunku trzeba zwrócić uwagę, że dr Stefczyk jest kompetentny, ma wszelkie kwalifikacye, zapał do pracy, by zechciał zwrócić uwagę, by nie pozwalał na wykrzywianie celu instytucyi, by były tem, czem mają być, t. j. instytucyami, które mają udzielać kredytu na skromne miejscowe potrzeby gospodarskie, inwentarz, by nie były w żadnym wypadku tem, czem są kasy zaliczkowe i inne instytucye finansowe.

Druga rzecz, by dr Stefczyk świadom wielkiej odpowiedzialności, jaka cięży na ludności należącej do kas, zechciał zwrócić uwagę zarządom spółek na to, iż tylko te zarządy mogą stanowić dostateczny zarząd dla tych środków finansowych, jakimi spółka rozporządza, a kiedy już środki finansowe do znacznej sumy już wzrosną do pewnej granicy, by zechciał czuwać nad tem, iżby nadmiar pieniędzy odstępywać innym instytucyom, Bankowi krajowemu, Kasie oszczędności, by z tego tytułu, że w którejś okolicy pieniędzy oszczędzonych przez włościan z Ameryki nie było więcej i by nie uprawniały do pewnych operacyi, jednem słowem by dr Stefczyk jako twórca kas, zechciał przyjąć có do jednej rzeczy to zapewnienie, że odnosimy się do tej instytucyi z wielkiem zaufaniem dlatego, bo wierzymy w jego patronactwo dla tych kas, w jego zamiłowanie.

Ale że Dr. Stefczyk zwrócił gdzieindziej pracę, musimy żywić pewne obawy, czy potrafi wszystkiemu podołać, bo jestem tego zdania, że to jest tak wielka instytucya, że musi zaabsorbować wszystkie siły Dra Stefczyka. Dużo jest innej pracy, lecz dr Stefczyk musi powiedzieć, że trzeba się z tem pogodzić, bo nie wszystko jeden człowiek potrafi.

Co się tyczy stanowiska, jakie zajęli koledzy Rusini, to odniosłem to wrażenie, a czytałem okólniki Kas Raiffeisena bardzo pilnie, że w tym wypadku były twierdzenia z innych stron, że dr Stefczyk rzeczywiście może zanadto starał się zapobiedz, by go nie spotkał zarzut parcyalności narodowej. Wśród społeczeństwa polskiego, rozpowszechnione jest zdanie, że zanadto dr. Stefczyk pracuje we wschodniej Galicyi, zamiast w zachodniej.

(*P. ks. Bohaczewski: Ałe dla Polakiw wo wschidnij Hałyczyni.*)

W innych kołach przeciwnie spotyka się z zarzutem, że istotnie, dużo dla Rusinów robi. Pod tym względem miałbym tylko do życzenia jedno, by patronat Kas Raiffeisena, jak wszystkie instytucye pieniężne, stanął na tem jedynem i jedynie możliwem stanowisku, że pieniądz jest międzynarodowy i że dla niego jest przedewszystkiem potrzebna zdrowa lokacya.

On jest lokowany w ten sposób, ażeby instytucyi nie narazić i nie wyrządzić szkody materyalnej ludności. Tu powinny wszystkie inne względy ustąpić na bok, a skoro mamy pomódz ludności do zdrowego kredytu, to muszą wszelkie względy narodowościowe ustąpić.

P. **Cielecki.** Proszę o głos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść, (*Większość*). Jest przyjęty.

Głos ma zapisany p Cielecki.

P. **Cielecki.** Co do mnie oświadczam, że także nie jestem za rozszerzeniem agend patronatu, jednak podnieść muszę, że co do mleczarstwa może patronat oddać krajowi wielkie usługi, zwłaszcza jeżeli ta rzecz będzie odpowiednio unormowana. Chodzi tu o kontrolę tych spółek, a o potrzebie kontroli dłużej rozwodzić się chyba nie potrzebuję.

Zadaniem zaś Kółek rolniczych będzie teren dla spółek przygotować i nie wątpię, że przyjdzie do pewnego unormowania zakresu działania Towarzystw rolniczych przy współdziałaniu czynników miejscowych.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Muszę zaznaczyć, że po odczytaniu rocznika Spółek oszczędności i sprawozdania Wydziału krajowego, gdzie są zebrane daty statystyczne co do pożyczek, rozdanych między stowarzyszenia, które Sejm w r. 1899 założył, nie spodziewałem się zarzutów, jakie tu ze strony posłów ruskich podniesione zostały. Nie spodziewałem się mianowciie zarzutu, jaki podnieśli pp. Bohaczewski i Huryk, że na polu podniesienia ekonomicznego rozwoju

wschodnia część kraju jest niesłychanie skrzywdzoną. Trudno tu wszystkich Panów zadowolić, ale jeżeli gdzie, to pewno na polu ekonomicznem nie można mówić o narodowości, i mówić tu o najdrobniejszych szczegółach narodowościowych. Mimo to, zaznaczyć muszę, że nie mogę dopatrzeć się protegowania części zachodniej kraju, bo widzimy ze statystyki, że przeważna część funduszów płynie do wschodniej części kraju. Nie mam nadziei przekonania pp oponentów, ale muszę podnieść, że smutny to objaw, że walka narodowościowa przenoszoną jest na pole ekonomiczne. Konstatuję, że w rozlicznych stowarzyszeniach zaliczkowych i gospodarczych we wschodniej części kraju także tego rodzaju symptomata się objawiły, że ludność ruska, pod hasłem wyswobodzenia się z pod przewagi polskiej, doprowadzała do walki, do gwałtów, które miały najzgubniejsze skutki dla rozwoju samej instytucyi ekonomicznej. Sądzę też, iż przy obecnym nadzorze tego rodzaju objaw będzie wyjątkowym i że zdrowy zmysł ludności zapobieże na przyszłość temu, ażeby tego rodzaju szkodliwe na polu ekonomicznem objawy się nie powtarzały.

Przy tej sposobności podnieść muszę, że apostrofa, skierowana do p. Stefczyka, nie była na miejscu. Bądź co bądź, należało życzenia i postulaty skierować do Wydziału krajowego, bo Wydział krajowy całą akcyą kieruje i ma za nią odpowiedzialność.

Co do uwag p. Stojałowskiego, że procent powinien być niższy, to w tym kierunku komisya swoje zapatrywanie zaznaczyła, i zauważyła także, że ten procent, jaki jest dziś praktykowany, jest niesłychanem dobrodziejstwem wobec tego, co ludność musi płacić tam, gdzie Spółek nie ma. I to zniżenie stopy procentowej, jakkolwiek pożądane, nie powinno iść tak daleko, ażeby uniemożliwiło przyjmowanie wkładek, a przez to i istnienie spółek. Pod tym względem zbyt szybki krok naprzód mógłby być raczej szkodliwym niż pożytecznym.

Co się tyczy kosztów administracyi, to zaznaczę, że koszta te, które dotyczą Biura patronatu od r. 1899 wzrosły wprawdzie z 44 tysięcy do 102 tysięcy, ale efektownie wzrosły tylko na 77 tysięcy, ponieważ potrzeba odtrącić, to co spółkom zwrócono tytułem rozmaitych wydatków, a między innemi za druki. Jest to wydatek znaczny, ale tu komisya nie mogła dopatrzyć się żadnej rozrzutności.

Co do uwag, dlaczego patronat został rozszerzony i na inne spółki rolnicze, to tutaj należy zwrócić uwagę na ustawę o rewizyi, która na wszechstronne żądania została uchwalona w Radzie państwa i opiewa, że każda spółka musi się poddać raz do roku, albo przynajmniej raz na dwa lata rewizyi, albo przez Związek stowarzyszeń, albo przez Wydział krajowy, a jeżeli nie, to sąd mianuje lustratora.

Otóż takie mianowanie lustratora jest niesłychanie kosztowne, i nie życzyłbym żadnej spółce, ażeby musiała poddać się takiej rewizyi. Natomiast uważam, że rewizya dokonywana przez Wydział krajowy, za pomocą patronatu, jako bezpłatna, jest pożądana.

Zresztą wniosek komisyi nie był zaatakowany, więc i dalej go bronić nie mam potreby.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1, Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykonywaniu Patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek i innemi spółkami rolniczemi, przyjmuje Sejm do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zbadał kwestyę pokrywania części kosztów utrzymania Biura Patronatu z czystego zysku funduszu pożyczkowego dla spółek oszczędności i pożyczek, ustanowionego uchwałą sejmową z roku 1899.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł **Skałkowski** (*czyta*):

3. Sejm wzywa Wydział krajowy, aby wziął pod rozwagę, czy nie należałoby przy udzielaniu spółkom pożyczek z funduszu pożyczkowego w roku 1899 utworzonego ograniczać okres spłaty w regule na lat 5, dozwalając tylko wyjątkowo na spłatę w dłuższym okresie.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby do najbliższego sprawozdania o spółkach oszczędności i pożyczek dołączył wykaz szczegółowy pożyczek, udzielonych spółkom z funduszu pożyczkowego z podaniem okresu spłaty i wymienieniem kwot już spłaconych.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.** Komisya wnosi dalej:

Petycyę do l. 1156 wniesioną przez Towarzystwo kredytowe w Tokach o pożyczkę z funduszu krajowego 10.000 kor. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi wodnej w sprawie zmiany §. 47. ustawy wodnej krajowej. (*All. 305*).

Sprawozdawca poseł Bobrzyński ma głos.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*)

Komisya wodna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w kierunku zasad niniejszem sprawozdaniem Komisyi wskazanych przeprowadził rokowania z Rządem i projekt zmiany ustawy wodnej na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjaśniając §§. 41. i 47. ustawy wodnej krajowej uchylił jak najrychlej błędne tłumaczenie tych postanowień, a w szczególności aby i przy regulacyi rzek, prowadzonej przez państwo, nakazał władzom politycznym przeprowadzenie postępowania i wydanie orzeczenia przewidzianego ustawą, aby przy tem postępowaniu ustanowił osobnych zastępców przedsiębiorstwa budowy, wreszcie aby objaśnił ustawę, że jako koryto rzeki uznaną być ma przestrzeń zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie z wyjątkiem gruntów pokrytych wegetacyą rolniczą lub leśną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. **Męciński.** Wysoka Izbo!

Sprawa, która się obecnie znajduje na porządku dziennym, nie poraz pierwszy zostaje tutaj podniesioną. Jeszcze przed dwoma laty, kiedy uchwalaliśmy regulacyę rzek, do której to regulacyi kraj ma kontrybuować milionowymi kwotami, rzecz ta traktowaną była w dyskusyi ówczesnej.

I wtedy miałem zaszczyt wypowiedzieć w tej sprawie kilka skromnych uwag i wyrazić niejakie obawy, co do praktyk dotychczas uprawianych przy regulacyach rzek przez c. k. rząd dokonywanych.

Dziś rzecz ta staje znowu na porządku dziennym, a że zarzuty i obawy moje wówczas wypowiedziane nie były tylko indywidualne ani bezpodstawne, o tem świadczy fakt, że mamy obecnie żądania od dwudziestu kilku Rad powiatowych, od Towarzystwa rolniczego krakowskiego, jakoteż wniosek p. Oleśnickiego, w tym kierunku wyrażone, mianowicie, żeby §. 47. dzisiejszej ustawy wodnej został zmieniony bez szkody dla regulacyi, ale także i bez krzywdy właścicieli gruntów, przyległych do rzek regulować się mających lub już regulowanych. Żądania, zawarte w petycyach powiatów i Towarzystwa rolniczego krakowskiego a także we wniosku p. Oleśnickiego, streszczają się w następujących postulatach:

Według dotychczas obowiązującej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1878 r. §. 47. brzmi jak następuje: (*czyta*):

„Grunt uzyskany wskutek budowli regulacyjnych przypada tym, co ponoszą koszta przedsiębiorstwa, musi być jednak odstąpiony właścicielom przyległych gruntów,

na ich żądanie za zwrotem wartości, jeżeli go przedsiębiorstwo nie potrzebuje dla lepszego zabezpieczenia i umocowania brzegów".

Niewątpliwie uchwalając ten paragraf w brzmieniu jak go odczytałem, nie sądziła W. Izba, że akcya, jaka nastąpić ma w przeważnych wypadkach odbywać się będzie ze szkodą właścicieli przyległych gruntów, sądziliśmy, że nigdy i w żadnym razie własność prywatna bez uzasadnionej przyczyny naruszoną nie będzie, i nie będzie narażoną zbyt często niestety na nieobliczalne szkody. Tymczasem interesowani doświadczyli niestety w setnych wypadkach i ciągle doświadczają, że ustawa bywa interpretowana w duchu fiskalnym. Każde odsypisko powstałe z zerwanego właścicielowi gruntu, uznaje się jako potrzebne do regulacyi, zabiera się takowe samowolnie, wytwarzają się więc ogromne przestrzenie jako własność funduszu regulacyjnego, względnie rządu, a właściciele faktycznie są wywłaszczani bez wynagradzania, bez ich woli i wiedzy. I większość wypadków bez potrzeby. Przepis zawarty w §. 47. ustawy, że grunt niepotrzebny do regulacyi ma być właścicielowi odsprzedany, stał się illuzorycznym, bo władza prawie zawsze orzeka, że każda część gruntu, często nawet najmniejsza, jest potrzebna do regulacyi, i jako taką zabiera.

A dlaczego taka ilość odsypisk tak wzrosła i wzrasta ciągle, skąd to się dzieje, skąd to pochodzi?

Oto po prostu dla tego, że rząd zaniedbywał całe lata spełnienia swoich obowiązków, nie prowadził należycie regulacyi za małe wyznaczał fundusze, lub niestosownie takowych używał. Rzeki więc rwały grunta przybrzeżne, z tych zerwisk wytworzyły się setki, nawet tysiące morgów odsypisk, które rząd jako przeważnie za swoje niedbalstwo, za nie spełnianie swoich obowiązków, zabiera na własność funduszu regulacyjnego z krzywdą właścicieli z pogwałceniem prawa własności.

Rozumiem, że można dla dobra publicznego, dla potrzeb regulacyjnych, zmusić n. p. właściciela, żeby dane odsypisko z jego gruntu zerwanego zasadził wikliną, żeby w ich utrzymaniu stosował się do poleceń władz technicznych, ależ na Boga nie można orzec prawem kodeksu: „Ty tego dobrze wykonać nie potrafisz lub nie zechcesz ja to lepiej zrobię i dlatego zabieram Ci własność Twoją".

W sprawozdaniu komisyi czytacie Panowie, że już obecnie rząd posiada 3500 hektarów odsypisk, jest to cyfra wzięta z aktów rządowych. A przecież dotąd z wyjątkiem jednej Wisły, gdzie roboty regulacyjne jako tako postąpiły i należycie zostały wykonane, wszędzie indziej są albo bardzo małe, prawie żadne, albo co jeszcze gorzej, wprost szkodliwe, bo po częściowo wykonanych robotach nie w jednej miejscowości dziś faktycznie jest gorzej, jak było. Setki morgów idą do wody, aby po jej ustąpieniu stać się własnością rządu, jako tego, który regulacye prowadzi.

Otóż liczni mieszkańcy gruntów nadrzecznych są pełni obawy, że jeżeli w czasie, kiedy się tak mało robiło dla regulacyi, a jednak 3500 ha zostało zabranych dotychczasowym właścicielom, co się stanie w przyszłości niedalekiej, kiedy żądana i miljonami przez kraj opłacana regulacya przyjdzie do skutku? Jeżeli przy wielkiej regulacyi, gdzie doskonała nadarzy się do tego sposobność, §. 47 będzie w dotychczasowy sposób interpretowany, to ileż tysięcy hektarów zabierze rząd dotychczasowym właścicielom?

Z czasem on sam tylko może się stać właścicielem wszystkich gruntów nadrzecznych.

Proszę sobie wyobrazić położenie tego właściciela, któremu rzeka rwie jego grunta, dla tego, że rząd, który do regulacyi był obowiązany, nic nie zrobił, a jeśli nareszcie zaczął roboty, to odsypiska z gruntów zerwanych powstałe i których jako swojej własności na dziś swobodnie używa, zabiorą mu bezpłatnie, jako nibyto do ubezpieczenia brzegów potrzebne.

Jak to? Zapytuję powtórnie, dlatego, że ten rząd przez lata całe nie dopełniał swoich obowiązków, nie bronił podatkujących obywateli od szkód wylewowych, dziś za to ma być premiowany, wynagradzany bezpłatnie wielką ilością znacznych obszarów. A pojedynczy ludzie mają być wyzuci ze swojej własności i wolno im tylko przyjąć do wiadomości to, że pro bono publico dla celów regulacyjnych zabrano im ich własność w części, a czasem nawet w całości.

Że to co mówię, nie jest tylko frazesem, pozwolę sobie przytoczyć przykład:

Przed kilkunastu laty Dunajec groził zabraniem kościoła w jednej gminie.

Rząd zatem po długiem namyśle zdołał się jakoś zebrać do potrzebnej czynności i przeprowadzić swoim kosztem przekop. Wypłacił więc właścicielom za pewną przestrzeń gruntów pod przekop potrzebnych ugodzoną kwotę i przekop wykonano.

Kiedy był on wytyczany, tak gminy, jak i obszary dworskie, interesowane w tem miejscu, przedstawiały zgubne skutki tej roboty, jeżeli brzegi nowego przekopu nie będą należycie ubezpieczone.

Planowali, pisali, komisya za komisyą zjeżdżała, protokołów spisano całe pliki, ale brzegów koniec końców zupełnie nie ubezpieczono.

I cóż się stało? Oczywiście w krótkim przeciągu czasu przeszło dwa razy tyle zerwała woda gruntów przyległych po obu brzegach, ile przekop zajmował, wyrządzono więc ogromne szkody właścicielom przybrzeżnym, a grunta zerwane jako odsypiska zabrano.

I zdarzyło się, że w gminie Siedlec, pow. tarnowskiego, kilku włościanom zabrano wszystko, co posiadali, aż do ostatniego sążnia, budynki rozebrać musieli i wynieść się.

Jako wspomnienie, że byli właścicielami gruntów, zostały im tylko książeczki podatkowe. (*Wesołość.*)

I trzeba było tak długich zabiegów i starań, żeby im oddano część odsypisk z ich gruntów powstałych.

Takich przykładów z pewnością znalazłoby się i więcej, bo inaczej, skądże by się wzięła przestrzeń tych odsypisk na 3500 ha obliczana.

Chcę wierzyć, że ta przyszła regulacya, w niedalekiej przyszłości dokonywać się mająca, odbywać się będzie z większą względnością, jak to się działo dotąd.

Nie do uwierzenia, ale nad regulacyą Dunajca, tylko w dolnej jego części pracuje się już od lat kilkudziesięciu, a dotychczas jeszcze nie są roboty ukończone i czekają one na ową dawno nam obiecywaną chwilę, w której ogólna regulacya rzek galicyjskich nastąpi.

Że przestrzeń 30 paru kilometrów tak zwaną od Zgłobic do Ujścia reguluje się lat kilkadziesiąt, świadczy fakt: że pod wsią Pałuszyce już między r. 1813 a 1819 robiono przekop pod Partyniem w r. 1824, pod Otfinowem w r. 1841, nie długo więc od pierwszych czynności regulacyjnych (nie wiem, czy jeszcze dawniej innych robót nie było) na tych trzydziestu kilku kilometrach upłynie lat 100 i obchodzić będziemy wiekowy jubileusz szybkiej i energicznej działalności Wysokiego Rządu. (*Wesołość.*)

Oby tylko po dokończeniu tej od tak dawna obiecywanej regulacyi, jej rezultaty w przyszłości nie były takie, jak są dotychczasowe.

Rozumiem, że dla interesu regulacyi nie można postanowić, że wszystkie grunta leżące przy rzece regulowanej mają być bez zastrzeżeń oddane właścicielom sąsiednim, są bowiem rzeczywiście części takie, które dla kenserwacyi i utrzymania robót dokonanych są niezbędne.

Ale są znaczne przestrzenie takich gruntów, które się zabiera niesłusznie, bez dochodzenia, bez potrzeby, bez technicznego stwierdzenia ich potrzeby, i tylko dlatego, żeby ilość wiklin będących własnością funduszu regulacyjnego zwiększyć.

W aktach urzędowych można to stwierdzić, że są wypadki, w których innego powodu zabrania odsypisk nie było, jak tylko ten, o którym mówię, to jest aby „było gdzie sadzić wiklinę“, stwierdzam z naciskiem.

Nie idzie zatem o grunta koniecznie potrzebne do regulacyi, bo każdy to wie i rozumie, że pewne partye dla interesu regulacyi są niezbędne — ale idzie o bezwzględnie praktykowany fiskalizm, który i w tej gałęzi gospodarstwa państwowego rozpanoszył się szeroko.

Przed paru dniami toczyła się w tej Wysokiej Izbie szeroka i długa dyskusya o fiskalizmie władz skarbowych.

Otóż taki sam fiskalizm jest i u władz techniczno-politycznych przeprowadzających roboty regulacyjne, taki sam w zarządach kolejowych, w administracyi wojskowej i t. d. Bo choroba zakaźna, jeżeli wybuchnie w danej miejscowości, a nie tępi się jej, to szerzy się ona z epidemiczną siłą, powodując ciężkie szkody i spustoszenia doniosłe.

Nie twierdzę, żeby ten system fiskalny to zabieranie cudzej ziemi w jednakowych rozmiarach działo się ciągle. Z całą bezwzględnością wykonywano takowy od r. 1895 gdzieś po r. 1902.

Żywię nadzieję, że przy owej przyszłej wielkiej regulacyi ten system nie będzie praktykowany a dla wszelkiego bezpieczeństwa żądam zmiany §. 47 ustawy wodnej.

A i to nadmienić warto, że ten, kto zabierał bezpłatnie te odsypiska, to jest oddział techniczny c. k. Namiestnictwa był sam sędzią w swojej sprawie.

Działo się więc tak, jak to nasze starodawne przysłowie powiada: „Czyja sprawa? Pana wójta. Kto sądził? Pan wójt“.

Tak, sądzę, w dalszej przyszłości być nie powinno.

Dla czego ta masa odsypisk i gruntów, jakoby potrzebnych do regulacyi, wytwarza się przy rzekach regulowanych przez rząd a dla czego ten stan rzeczy nie wytwarza się przy rzekach regulowanych przez kraj?

I oto proszę Panów, jak się rzecz ma?

Plany regulacyjne rządowe wypracowuje się na tej podstawie, że do regulacyi przyjmuje się stan wody „średnio wysoki“, tymczasem organa techniczne Wydziału krajowego, tam gdzie kraj regulacyę prowadzi, powiadają, że ma być wzięty za podstawę stan „średnio-normalny“, słowem kraj w tej akcyi regulacyjnej kieruje się zasadą przyjętą w ustawach niemieckich, mianowicie w ustawie bawarskiej, kiedy nasze władze na innej stają podstawie.

A rezultat tego jest ten, że kraj regulując rzekę Białę i na której w ciągu lat 10 uregulowano już przeszło 60 km., nie spowodował ani jednego zatargu bodaj o pół morga odsypisk, bo wszędzie została rzecz załatwiona zgodnie ze stronami interesowanemi bez drakońskiej konfiskaty, podczas kiedy przy regulacyach rządowych nie ma ani jednej rzeki, gdzieby nie było sporów, rekursów, swarów a nawet zajść osobistych, bardzo przykrych, ubliżających powadze władzy, a które jednak muszą być uwzględnione z tego prostego powodu, że każdy przecież swojej własności bronić musi i powinien.

Tu nasuwa się uwaga, którą władze regulacyjne rządowe wziąć powinny do bliższego rozpatrzenia to jest to, co powiedziałem: czy za podstawę planów ma służyć stan „średnio wysoki“ czy „średnio normalny“.

Kraj w przeciągu lat 10 czy 11 uregulował przeszło 60 km. Białej.

Jest to rzeka górska, wartko płynąca, rwąca, a jednak kraj był wstanie wykonać roboty na 60 przeszło kilometrach, bez żadnych nadzwyczajnych kosztów.

Nie jestem technikiem, rozstrzygać tej sprawy, czy stan średnio normalny, czy średnio wysoki ma być brany za podstawę robót, sądzić nie chcę, zwracam jednak uwagę władz odnośnych na to, że przy stosowaniu metody bawarskiej uregulowaliśmy przeszło 60 km. w 10 czy 11 latach, a przy stosowaniu metody przez rząd praktykowanej, przez przeciąg stu lat nawet 30 km. Dunajca na przestrzeni od Zgłobic do Ujścia rząd uregulować nie zdołał.

Zbyt późna godzina nie pozwala mi nużyć uwagi Wysokiej Izby i zatrzymywać się dłużej przy tym przedmiocie, argumentować bliżej i ilustrować przykładami całą dotychczasową akcyę regulacyjną.

Ograniczę się tylko na skostatowaniu faktu, iż zabierano obficie własność prywatną i pojedynczych ludzi pod pozorem, że zabór ten obrócony będzie na rzecz dobra publicznego.

Ale w naszych pojęciach dotąd dzięki Bogu panujących nawet na rzecz dobra publicznego własność prywatna nie może być w żadnym wypadku zabierana darmo. A ten system praktykowany był bardzo szeroko i wątpię, czy w ostatnich latach 10 lub 15 wykazanoby mi choć jeden przykład wywłaszczenia gruntów potrzebnych za zapłatą.

Rozumiem, że prowadząc regulacyę na większą skalę nie można wszystkim miejscowym właścicielom dogodzić, wiem, że trzeba robić ubezpieczenia brzegów wikliną, trzeba spowodować zamulenia kamieńców, tylko tego nigdy nie zrozumiem, aby wolno było rujnować jednych, pozbawiać ich mienia dla tego, że rzeka tym, a nie innym systemem, jest regulowana.

Przecież regulacya nie ma pomagać tylko najbliżej rzeki leżącym gruntom w szerokości np. jednego czy dwóch kilometrów, zadaniem jej jest bronić większe obszary, większej ilości obywateli opodatkowanych przyjść z pomocą.

Tu zaś dzieje się tak, że ten co dalej nie przy samej rzece grunt posiada, będzie odnosił korzyści, gdy rzeka będzie uregulowana i nic ze swej własności nie straci, dla czegoż ten, co bezpośrednio do rzeki dotyka, ma ponosić ofiarę bezpłatną ze swojej własności?

Słowem system dotychczasowy, mojem zdaniem, okazał się nietylko mylnym w zastosowaniu, bo regulacya nigdzie porządnie i prędko wykonaną nie została, ale niesłusznym i niesprawiedliwym pod tym względem, że zbyt wielkich ofiar wymagano i szturmem je brano od pojedyńczych jednostek.

Do tych ofiar zmuszano właścicieli bezpośrednio do rzek przyległych mimo ich woli i to jest powód, dla którego dwadzieścia kilka rad powiatowych, dlaczego Towarzystwo rolnicze i osobny wniosek specyalny, wszyscy zgodnie domagają się załatwienia tej sprawy ważnej i zasadniczej.

Co do proponowanego sposobu załatwienia tej sprawy muszę wyrazić wdzięczność komisyi a w pierwszym rzędzie p. Sprawozdawcy.

Za to, iż się tak wyrażę, że nieprześli- zgnął się on tylko po przedmiocie, że wska-

zał wytyczne zasady, których się trzymać należy przy reformie §. 47., że kwestyę wszechstronnie zbadał i jasno sformułował.

Uznaję całą trudność tej sprawy; własność prywatna z jednej strony a interes sprawy publicznej z drugiej strony wymagają jak najgłębszej rozwagi i zastanowienia przy ostatecznym załatwieniu.

Komisya wskazuje Wydziałowi krajowemu bardzo dokładnie, o co idzie i gdzie jest jądro rzeczy, więc zwracam się do Wydziału krajowego z gorącą z prośbą, aby tę ważną sprawę, którą Wysoki Sejm nie wątpię w myśl wniosków komisyi zawotować raczy, Wydział krajowy wziął do serca, zajął się nią energicznie, zwrócił się także do Rządu z żądaniem, aby to co można zrobić w drodze rozporządzenia, w drodze zarządzeń administracyjnych, Rząd zrobił to jak najprędzej, jeszcze zanim ustawa będzie zmieniona i aby tym sposobem ochronił niejednego od szkód dotkliwych, aby uspokoił wszystkich interesowanych, że mieniem ich nikt samowolnie rozporządzać nie będzie.

A obawy te muszą nas niepokoić, bo rozporządzenie Ministerstwa spraw wewnętrznych z 28. maja 1892 i rozporządzenie wykonawcze Namiestnictwa z 21. kwietnia 1904 są tego rodzaju, że idą daleko poza słuszną interpretacyę §. 47.

Musimy więc z jednej strony żądać i domagać się zmiany tego paragrafu w tym duchu, aby krzywda właścicieli była wykluczoną, a z drugiej strony domagać się od władzy tj. tak Namiestnictwa jak i Ministerstwa, aby rozporządzeń wykonawczych nie opierały na fałszywej i krzywdzącej własność prywatną interpretacyi.

Zbyt łaskawie zwrócona uwaga Wysokiej Izby na tych słów kilka, które tu miałem zaszczyt wypowiedzieć daje mi otuchę, że wnioski proponowane będą przyjęte, nie chcę więc dłużej nużyć uwagi Wysokiej Izby i jeszcze raz tylko dziękuję komisyi za zbadanie wyczerpujące sprawy, a Wysokiej Izby proszę, aby jak najliczniejszymi głosami raczyła zawotować wnioski komisyi.

Będzie to bowiem argumentem dla władz odnośnych, że Sejm do sprawy tej przywiązuje poważne znaczenie.

Spodziewam się, że sprawa bez szkody dla rzeczy publicznych i bez gwałcenia prawa własności załatwioną będzie. I na tych uwagach kończę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.** Proszę o głos.

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Komisarz Rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś.** Wysoka Izbo!

Nie mając nic do zarzucenia wnioskom komisyi i zapewniając, że sprawy poruszone w tych wnioskach jakoteż w sprawozdaniu komisyi Rząd jak najdokładniej i najżyczliwiej zbada, ażeby słusznym żądaniom i życzeniom stało się zadość, o ile to da się pogodzić z właściwym celem regulacyi, muszę jednak zaznaczyć, że zarzuty podnoszone w tym kierunku, jakoby Rząd naruszał prawa prywatne osób trzecich i przywłaszczał sobie grunta do osób trzecich należące, są bardzo często w wysokim stopniu przesadzone.

Rządowi nie chodzi o nic innego, jak tylko o to, aby cele regulacyi wykonanych znacznym kosztem funduszów państwowych, względnie i krajowych i stron interesowanych, w całej pełni były osiągnięte, co nie mogłoby nastąpić, jak długo odsypiska powstałe w obrębie regulacyjnym, tj. w korycie rzeki przy średnim stanie wody, nie są dostatecznie utrwalone.

Utrwalenie odsypisk nie jest łatwe i wymaga nieraz dłuższego czasu, a sadzenie wikliny bardzo często ze znacznym kosztem połączone, musi być nieraz powtórzone drugi i trzeci raz, ażeby wiklina się przyjęła. Strony prywatne kosztów tych często nie byłyby w stanie ponieść.

Korzyści stąd niewielkie zwłaszcza dla Rządu, gdyż Rząd wikliny nie sprzedaje, lecz używa do dalszej regulacyi rzek.

Postępowanie władz w tych sprawach unormowane jest okólnikiem Namiestnictwa z 5. lutego 1900. Okólnik ten zawiera wskazówki, jak w tych sprawach postępować należy, a powiedziano tam (*czyta*):

„W okólniku tym przepisano, że gdy chodzi o odgraniczenie odsypisk, należy przeprowadzić rozprawę ze wszystkiemi interesowanemi stronami, należy zbadać i oznaczyć rozmiary i granice odsypisk, wyjaśnić wszechstronnie wszystkie sporne kwestye i ewentualne zarzuty stron interesowanych, po ustaleniu granic, względnie przestrzeni uzyskanych gruntów (odsypisk) oznaczyć, jakie części, względnie powierzchnie przypadają dla poszczególnych stron konkurencyjnych, z całej rozprawy spisać protokół i orzec w toku in-

stancyi, komu uzyskane grunta (odsypiska) przypaść mają, ewentualnie, czy i za jakiem wynagrodzeniem mają być w części lub w całości odstąpione na własność właścicielom sąsiednich gruntów".

Jeżeliby przepisy tego okólnika były ściśle przestrzegane i stosowane we właściwym czasie, a linia regulacyjna w każdym wypadku ustaloną komisyjnie przy współudziale stron interesowanych przed rozpoczęciem robót regulacyjnych, to sądzę, że skargi byłyby rzadsze.

Niestety zdarzało się, że dochodzenia te przeprowadzano w czasie spóźnionym, a tymczasem trzeba było zająć grunta, zasadzić je wikliną, aby budowli wykonanych nie narażać na uszkodzenie i zniszczenie. I stąd skargi powstają.

Przypuszczam jednak, że po rozpoczęciu regulacyi rzek na szerszą skalę i po wprowadzeniu w życie tzw. „komisarzy lokalnych", którzy wyłącznie temi sprawami będą zajęci, stosunki te zmienią się na lepsze i wskutek tego skargi ustaną.

Powtarzam jeszcze raz, że Rząd zbada sprawę dokładnie a życzliwie i co możliwe w drodze administracyjnej zarządzi.

(Brawa).

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Jeżeli odważam się zabrać głos po tak świetnem przemówieniu szanownego przedmowcy, to czynię to tylko dlatego, abym jego argumenta jeszcze więcej umocnił.

Mamy sprawy w kraju, które nie pewną narodowość, nie pewną klasę, czy stronnictwo, ale cały ogół obchodzą.

Jedną z takich jest właśnie sprawa tak piekąca, jak zmiana §. 47. ustawy wodnej.

Przepisy tego paragrafu a w ogóle i inne jemu bardzo pokrewne, dały się dobrze we znaki mieszkańcom i właścicielom nadrzecznych gruntów do tego stopnia, że tego roku nietylko poseł Oleśnicki w swym wniosku, ale wiele Rad powiatowych zmiany w tym kierunku od Rządu żądają. Bo jakże nie żądać zmiany w tym kierunku, kiedy się widzi, jak on krzywdzi w wysokim stopniu dotyczących właścicieli, którzy w tabuli byli i są właścicielami a w rzeczy samej rzecz się ma odwrotnie.

Słusznie tedy podnosi komisya wodna w swem sprawozdaniu, że poczucie doznanej krzywdy występuje jaskrawo u właścicieli małych gospodarstw, którym woda zabrała znaczną, nieraz większą część ich posiadłości i którzy widzą, że regulacya własność tę zupełnie im odbiera.

Jeżeli ludzie zamożni żalą się i całkiem słusznie na tego rodzaju robotę, to o ileż więcej odczuwają ostrze tego paragrafu mali właściciele, którym już dawniej woda zabrała połowę ich gruntów. Drugą połowę po ojcowsku zabrał im Rząd, a im została w ręku, jak to słusznie powiedział p. Męciński, książeczka podatkowa, którąby właściwie wtedy warto umieścić na indeksie książek zakazanych.

Z regulacyi rzek nie tylko jedni korzystają, aby jedynie oni ponosili największe straty i tracili tę własność, która do nich prawnie należała.

Jeżeli czujemy wszyscy potrzebę zmiany paragrafu 47. ustawy wodnej, to nie mogę nie wspomnieć o tem, żeby należało do tego jeszcze dążyć, aby grunta leżące w terenie zalewowym, jeżeli już nie całkiem uwolnić od podatków, to przenieść je do ostatniej kategoryi ról, albowiem te role raz na dziesięć lat tylko może nie są zalane wodą.

Kto patrzał na powódź w roku 1903, ten widział, że nawet te grunta, które leżą po przeciwnej stronie wału, pokryte były wodą i płody na nich tak przepadły i przepadają, jak i za wałami.

Nie możnaby przy rewizyi tego paragrafu i w ogóle ustawy wodnej zapomnieć i o tem, że po uregulowaniu rzek nie może ludność piasku dostać nie już na poprawę dróg, ale nawet na budowę nędznego komina i nad Wisłą już nawet piasek musimy kupować formalnie, jeśli się go chce mieć. To jest rzeczywiście ogromną kleską, jeśli się zważy, że piasek od wieków czerpano, jeśli kto drogę chciał budować, tylko w tej rzece, do której dziś wskutek regulacyi całkiem przystęp jest wzbroniony. Wiem np., że w sąsiedniej wiosce płacą nawet po 1 koronie za furę piasku.

Przyłączając się do życzliwych wniosków komisyi wodnej, proszę aby Sejm tej sprawy z oka nie spuszczał, ale by kołatano o zmianę §. 47. ustawy wodnej i uregulowanie tej sprawy tak, jak tego słuszność i sprawiedliwość wymaga.

(Brawa).

P. **Krempa:** Proszę o głos.

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są pp. Krempa i Huryk. Głos ma p. Krempa.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Ponieważ o zmianie paragrafu ustawy wodnej mowa, pozwolę sobie i ja w krótkości, ale o czem innem, wprawdzie na pozór drobnem, ale w gruncie rzeczy dla włościan chowających gęsi, mieszkających niedaleko kanałów, ważnej sprawie przemówić.

Jak Panom wiadomo, ustawa wodna wzbrania pojenia gęsi w kanałach wodnych, w któremkolwiek bądź miejscu, a także przechodzenia i pasienia na szkarpach.

Otóż o ile kto zna gęsi i chowem się ich zajmuje lub zajmował, ten przyznać musi, że gęś nie robi szkody, ani w korycie rzecznem czy kanałowem, nie szuka robactwa, nie kopie murawy, ani w wodzie, słowem żywi się trawą nie robiąc najmniejszej szkody.

Ponieważ kilka gmin znajdujących się obok kanałów z powiatu mieleckiego wniosło do Sejmu prośbę, aby gęsi z pod rygoru ustawowego, za co i to niewinnie hodowcy ponoszą karę, zostały wykreślone, z tego powodu pozwoliłem sobie komisyi wodnej tę kwestyę co do gęsi dać pod rozwagę z prośbą do Wydziału krajowego, by przy postawieniu wniosku o zmianę ustawy wodnej i o gęsiach pomyślano, które szkody w kanałach ani na szkarpie nie robią.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Ne buwbym zabyraw hołosu w tij sprawi, nakołyb pan komisar prawytelstwennyj w swojij widpowidy ne buw skazaw szczo besida p. Męcińskoho buła peresadna.

O tij peresadnosty howoryty, trebaby to faktamy dokazaty, ałe faktom je i se szczo pry kożdij regulacji ne pytaje sia tak storony jak sese p. komisar tu widczytaw.

Inżynier starostwa sam je hospodarem, tam de perewodyt' regulacju, ne pytaje sia toj hromady jakuju czast' hruntu maje zabraty, koły chocze se perewesty, łysze zabyraje toj hrunt, zasadżuje wikłynu i stanowyt' storożnyka a toj storożnyk hromady majuczi pryberežni hrunta łysze wiczno skarżyt' i karaje. Jesłyby p. komisar prawytelstwennyj buw łaskaw predstawyty nam urjadowi daty, to pobaczyłybyśmo skilko to selan widsydiło kary za toto, czerez tych storożnykiw ustanowłenych pry łozyni na hruntach, kotri selane dawnijsze posidały. W hromadach Załukwi, Hałyczy, Pasicznim i druhych, hrunta, kotri selane szcze za mojej pamiaty obrabłały, nyni sut' zasadżeni wikłynoju, tam je nyni storoż, kotra łysze dywyt' sia jak łysze chudobyna do wody biżuczoj prystupyt', tak zaraz w tij chwyły abo zahaniaje, abo na karu selanyna podaje. Otoż proszu predstawyty sobi, jaki czerez to tiażki kary terplat selane nadberežnych hruntiw, kotrym do toho pry regulacji zabyraje sia ich hrunta.

Ałe p. Mencińskij poruszyw takoż sprawu, szczo krim Wysły na inszych rikach nema majże regulacji a do takych rik takoż należat' w powiti stanisławiwskim Bystrycia sołotwińska i nadwirniańska. Chocz ja postawyw tu i wnesenje i interpelacju, mymo toho ne można doprosyty sia, szczoby raz toti riky uregulowaty. Selane w stanisławiwskim powiti ponosiat' majże kożdoho roku toj strasznyj udar, szczo czerez neuregulowani riky załywajut' hrunta, obłamuje berehy, nyszczyt wsi płody jaki tamoczka je i tiażko doprosyty sia o regulacju. Prawda szczo wże Sojm w poperednij kadencji buw nawit ułożyw w rubryci budżetu pewnyj wydatok na regulacju rik w powiti stanisławiwskim, ałe taja kwota ne zistała wyczerpana, bo Rjad iz swojij storony niczo ne daw, regulacyi ne zrobłeno i woda jak łomała, tak dalsze obłomluje berehy.

Jaku krywdu ponosiat' selane seł nadberežnych czerez toto ne zregulowanie rik, se można zaraz pobaczyty, jesły sia poriwnaje łysze powity susidni, kotri toj krywdy ne majut' z tymy, kotri terplat tuju krywdu. Ja znaju szczo seła w powiti stanisławiwskim nadberežni osobływo jak Pacykiw, Pasiczna, Jezupol, Zahwizd, Knihynyn, Wowczyneć, Pidłuże, Pidpeczary, Uhornyky, Mekytynci, Chryplin, Opresziwci, Czernijiw, Chomjakiw, Jamnycia, Pobereże, Subotiw, Ostrow i inczi kożdoho roku ponosiat' stratu majże na połowynu a czejże se je w interesi Rjadu, kotryj bere podatky wid tych kontrybuentiw, kotri zameszkujut' tii nadberežni hrunta, czy ne je se jeho obowiazkom, szczoby tym selanam pryjszow w pomicz i regulacju Bystryć wże perewiw?

W tim roci taja posucha, jaka ciłyj kraj nawestyła, najbilsze ditknuła może powit stanisławiwskij, a koły tamti powity, kotrych katastrofa czerez wodu rikriczno ne trafiaje, mohut' szcze wytrymaty, to powit stanisławiwskij, kotryj rik riczno je rujnowanyj czerez riky, w tim roci czerez posuchu staw sia szcze bilsze materjalno upawszyj.

Otoż bułoby wskazane, szczoby wże buła dana pomicz, jak najskorsze tomu powitowy, czerez toje, szczoby Rjad zizwoływ na poby-

ranie surowyci dla tych hromad, kotri susidujut' z powitamy tymy, w kotrych je żereła silni, jak Kałusz i Bohorodczany, de selany rik riczno serowyciu pobyrajut.

Toby buło duże pożadane, szczoby pry tij nahodi toho roku, jak sia bude tii hroszi (bo zapomohoju toho miljona koron nazwaty ne można) rozdilaty, szczoby powit stanisławiwskij buw bilsze uwzhladnenyj tym bilsze, szczo z wyny prawytelstwa czerez zanedbanie regulacji rik, toho roku szcze bilsze selane ponesły szkodu.

Marszałek. Rozprawa zamknięta głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński.** Nikt świadomie nie atakował ani wniosków, ani motywów, według których komisya sądziła, że kwestya ta powinna być traktowaną. Niektóre z uwag komisyi mogły może z początku wydawać się przesadnemi, po bliższem jednak zbadaniu okazały się właśnie bardzo uzasadnionemi.

Praktyka była błędną, a w tej praktyce prawnicy mieli głos przeważny i przemożny. Pragnę jeszcze tylko podnieść z zadowoleniem dwa momenty. Jeden z nich, to odezwanie się p. komisarza rządowego, który nietylko tej błędnej praktyki nie zaprzeczył, ale przyznając słuszność uwagom komisyi daje nam widok, że wkrótce wyjdzie rozporządzenie, które wyinterpretuje należycie §. 47 i samowoli położy stanowczo tamę. Widzę w tem niepospolity sukces dla komisyi, że bez zmiany ustawy mogła wskazać złe, którego poprawa także w inny sposób da się osiągnąć.

Co do zmiany ustawy, to nie łudźmy się, żeby to w krótkim czasie dało się uskutecznić.

Ustawa wodna należy do najgorszych naszych kodyfikacyj. Każdy paragraf tej ustawy jest niedokładny, nieścisły, wszędzie braki, luki, stąd możliwa zbyt szeroka interpretacya. Jak jednak wszyscy wskazywaliśmy na kierunek, w jakim ma pójść reforma, tak z drugiej strony wszyscy uważamy, że bez porozumienia się z Rządem, z czterema, czy pięcioma ministerstwami, sprawa ta poważnie załatwić się nie da.

Mogę jeszcze jeden moment z przyjemnością podnieść; a mianowicie tę okoliczność, że jak to sprawozdanie ukazało się w druku i miałem możność przedstawić je całemu szeregowi prawników tu we Lwowie i w Krakowie, to spotkałem się z najzupełniejszą aprobatą tych zasad, które komisya celem poprawienia §. 47 i 41 podaje.

Ta aprobata ze strony ludzi w tym kierunku teoretycznie i praktycznie wykształconych daje mi otuchę, że Wydział krajowy, gdy przystąpi do rokowań z rządem, uczynić to będzie już mógł na pewnej podstawie i dlatego nie spotka się z odmową lub trudnościami ze strony rządu. Dlatego polecam Wysokiej Izbie do przyjęcia obie proponowane rezolucye.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w kierunku zasad niniejszem sprawozdaniem Komisyi wskazanych, przeprowadził rokowania z Rządem i projekt zmiany ustawy wodnej na najbliższej sesyi Sejmowi przedłożył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Bobrzyński** (*czyta*):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjaśniając §§. 41. i 47. ustawy wodnej krajowej uchylił jak najrychlej błędne tłumaczenie tych postanowień, a w szczególności aby i przy regulacyi rzek, prowadzonej przez państwo, nakazał władzom politycznym przeprowadzenie postępowania i wydanie orzeczenia przewidzianego ustawą, aby przy tem postępowaniu ustanowił osobnych zastępców przedsiębiorstwa budowy, wreszcie aby objaśnił ustawę, że jako koryto rzeki uznaną być ma przestrzeń zajęta przez rzekę przy średnim jej stanie z wyjątkiem gruntów pokrytych wegetacyą rolniczą lub leśną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o petycyi Wydziału powiatowego w Horodence w przedmiocie zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 koron. (*All. 306*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania,

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoy projekt ustawy:

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Horodence na zaciągnięcie pożyczki w sumie 45.000 K na pokrycie niedoboru i budowę dróg powiatowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Horodence zezwala się na zaciągnięcie imieniem powiatu w Horodence pożyczki w kwocie 45.000 K celem pokrycia z tej kwoty niedoboru za rok 1904 oraz celem przeprowadzenia projektowanej budowy dróg powiatowych.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca poseł **Maiss**. Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Maiss. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o rezolucyi p. Stadnickiego w sprawie podwyższenia płacy samoistnych katechetów przy szkołach ludowych (*Allg. 307*).

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Radą szkolną krajową zbadał sprawę podwyższenia płac samoistnych katechetów przy szkołach ludowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stadnicki**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stadnicki.

P. **Stadnicki**. Wysoka Izbo!

Rezolucya zupełnie blada, którą pozwoliłem sobie przy dyskusyi o szkołach ludowych postawić, wyszła z komisyi szkolnej w tak anemicznej szacie, że musiałem zbadać a przynajmniej starać się zbadać, jakie były główne tej anemii powody.

Było to łatwe, gdyż wobec jawności obrad komisyi szkolnej mogłem się dowiedzieć, jakie motywa komisyi ten sposób załatwienia rzeczy podyktowały.

Motywa były podwójne: 1) twierdzono, że płace katechetów są zupełnie wystarczające; 2) finanse kraju na jakiś nowy wydatek nie wystarczają.

Ja śmiem twierdzić, że ani jeden ani drugi motyw krytyki nie wytrzymuje. Co się tyczy płac, to miałem już swego czasu sposobność wykazać, że z 600 względnie 700 złr. katecheta, który przecież innego wynagrodzenia mieć nie może, absolutnie wyżyć nie jest w stanie. Motyw drugi, że finanse kraju są niewesołe, jest nam wszystkim wiadomy. Ale mimo to ja twierdzę stanowczo, że są pewne wydatki, na które grosz znaleść się musi! Zwłaszcza jeżeli się zważy, że kwota na to potrzebna nie będzie wysoką w stosunku do korzyści, jakie się stąd odniesie.

Ale mnie się zdaje, że w grę wchodziły jeszcze inne motywa, motywa nie wypowiedziane przy załatwieniu tej sprawy w komisyi. A tych właśnie motywów najbardziej bym się obawiał. Jak echo w moich uszach dźwięczy jeszcze dyskusya, która się tu odbyła w sobotę o szkołach średnich, gdy jeden z książąt kościoła wskazywał na potrzebę wychowania religijnego.

Odezwał się wtedy jeden głos przeciwny, wprawdzie nieśmiały, przeciwny rozszerzeniu wpływu kościoła na szkołę.

Otóż ten to motyw zdaje mi się zawarzył w komisyi i ten właśnie motyw wydaje mi się najniebezpieczniejszym!

(*Głosy*: *Tak, tak!*).

Niech Panowie rzucą tylko okiem na to, co się obecnie dzieje we Francyi...

(*P. Stapiński. A co się działo w dawnej Polsce?*).

...Doszło tam teraz do tego, że to znamię kościoła, ten krzyż wyrzuca się ze szkoły i urzędów. I gdzie się to dzieje? W państwie tak bardzo katolickiem, mającem protektorat nad wszystkimi katolikami na dalekim Wschodzie, w państwie, które dlatego do tego doszło, że obrona własnych przekonań, które tkwią u dołu, u całego społeczeństwa i ludu nie jest dostatecznie zorganizowaną, a rządzą tem państwem wrogowie kościoła, massoni i ludzie bez wiary i przekonań. (*Brawa*).

Do tego u nas nigdy dojść nie powinno. My szkół bezwyznaniowych mieć nie chcemy! (*Brawa*).

Ani kraj, ani społeczeństwo nie może do tego dopuścić! (*Brawa*).

Już ustawy majowe przyniosły z sobą pewne osłabienie wpływu kościoła na szkołę.

Do dalszego osłabienia Rząd już dopuścić nie może. Gdyby zaś fałszywi przyjaciele ludu chcieli nas pchnąć na tę drogę, to potrafimy te usiłowania z całą energią odeprzeć. (*Brawa*). A oprzemy się im w obronie ludu przywiązanego gorąco do swej wiary — do ojczystego zagona, — przejmującego się coraz więcej miłością ojczyzny, — prawdziwym patryotyzmem.

Dlatego sądzę, że Wydział krajowy i Rada szkolna krajowa nie inaczej jak w tym duchu zechcą pojąć dalszy kierunek myśli, jakie miałem stawiając tę rezolucyę, a będąc przekonanym, że tak będzie też pojętą i przez Wysoką Izbę, za tak nawet anemiczną rezolucyą komisyi szkolnej głosować będę. — (*Brawa i oklaski*).

Członek Sejmu ks. Arcybiskup **Teodorowicz**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Sejmu ks. Arcybiskup Teodorowicz.

Członek Sejmu ks. Arcybiskup **Teodorowicz**. Wysoka Izbo!

Jakkolwiek po mowie Szan. posła, który w tej sprawie przed chwilą przemawiał, mam ułatwioną rolę, to jednak pozostaje mi jeszcze dużo trudności choćby w dotarciu do samego jądra przedmiotu.

Sejm tegoroczny stoi pod dwojakimi sobie przeciwnymi znakami: znakiem pewnej szczodrobliwości, pewnego roztajania uczuć, szerszego — rzekłbym — rozpędu, czy rozmachu serca i znowu pod znakiem innym, bo trzymany jest na uwięzi przez budżet surowy, nieubłagany, co na argumenty serca i uczucia chyba nie bardzo jest wrażliwy. Pierwszy znak dopuścił w tej Wysokiej Izbie, by przy rafach już nie łodzie, ale statki, ale może całe flotyle wniosków przechodziły sobie swobodnie, byle tylko gdzieś zahaczyły o dalszą przyszłość, byle tylko niezbyt się chciały rozliczać z dniem dzisiejszym.

A drugi znak bacznie strzeże choćby łódki najmniejszej, którąby się w swoim rozpędzie gwałtem poza jego rejon przedostać chciała. I dlatego wielkie sygnały łatwiej się przedostaną do myśli i uczuć Izby, aniżeli drobniejsze i realne, a nieubłagane postulaty. Ot i pierwsza trudność, jaką czuję poprostu, jakby w powietrzu, gdy o tym właśnie temacie dziś mówić mi przychodzi.

Ale są jeszcze i inne. Za atmosferą Sejmu staje ta atmosfera psychozy posła każdego z osobna, nie krytykuję nikogo, sam bym takąż miał pokusę; oto każdy radby coś po za dobrem i dla swego powiatu, dla swojej okolicy przynieść w darze z uchwał sejmowych.

Udaje mu się w jakiejś komisyi przeforsować swoje i szczęśliwy w duszy, gdy oko argusowe budżetu na chwilę omyli i powie sobie: „a udało się“. Ale to samo uczucie chce równocześnie powetowania, chce i oddania tego ochłapu na rzecz tegoż budżetu, a w porę czy nie w porę przychwycić go, ono gdzieś na jakimś punkcie dyskutowanych kwestyi, oto ten sam przed chwilą szczodrobliwy poseł ma ochotę pozycyę nożycami obcinać.

Ale cóż to jeszcze więcej powiedzieć w obec innych momentów psychicznych? Wszak tu w tej Wysokiej Izbie była poruszona sprawa tak ważna jak dotacya nauczycieli ludowch, sprawa tak piekąca, tak słu-

szna i sprawa właśnie ze względu na budżet traktowana z natury rzeczy z rezerwą. Więc jeżeli się teraz napnie inną kwestyę pokrewną tej, to zaraz się odczuwa wiejącą z tonu izby odpowiedź a priori: „a tego już za wiele“

Lecz w końcu najtrudniejszy szkopuł dla mnie.

Bądź co bądź redukuje się kwestyę do powiększenia płac księżom. Ksiądz i pieniądz! oczywiście jest to zestawienie dwu pojęć, które na pierwszy rzut oka rzeczywiście oko uderzy i nie mile uderzy.

Sądzę przezacni panowie, że może aż za silnie nakreśliłem tę atmosferę, jaka przypuszczam w tej Izbie naturalnie i uzasadniona, a która przyznacie wcale nie jest tym resonansem i suggestyą dobrą dla przemówienia za sprawą powiększenia płac katechetów. A jednak mimo to wszystko zabrać chcę głos w tej sprawie raz, że czuję jej doniosłość a potem że uważam ją jakoby za konsekwencyę mowy mojej przeszłorocznej, gdzie w szkicu lekkim o tej sprawie napomknąłem.

Ksiądz i pieniądz razem spojone jakoś się nam wydadzą w niedobrej parze. Ale szanowni panowie! Pieniądz jest z jednej strony znakiem materyi i panowania nad nią — ale z drugiej strony jest on także sztandarem i ostoją wolności, on właśnie, chociaż ma na sobie stygmat materyi, odwiązuje te kajdany, które z nią nas spajają i w niewoli nas trzymają — daje wolność i swobodę ducha. Im szczytniejszem jest powołanie, temsamem bardziej od materyi jej kajdan oddalonem być musi, tembardziej musi zapotrzebować głównego tego warunku wolności.

I dlatego powołanie szczytne, jakiem jest apostolstwo, choćby nawet mało potrzebowało dla siebie, i w tem małem wolnością i swobodą cieszyć się musi.

I dlatego to w listach Św. Pawła znajdziemy miejsca, które prawie giną w obec jego potężnych i wielkich zdań, a które jednak tak biją rozświetlająco, znajdujemy miejsca gdzie ten apostoł narodów, co prawie całą ówczesną ziemię przebywał w swoich pochodach i objażdżkach, z wdzięcznością podejmuje kwotę przysłaną mu przez jedną gminę chrześcijańską, delikatny czyniąc przytyk drugiej gminie, iż tego nie uczyniła. Nie przeczę, że tego pieniądza można nadużyć, że ze środka można cel dla siebie uczynić, nie przeczę, że egoizm i skąpstwo jeżeli której, to tej się najskwapliwiej trzymać będą, że to skażenie może zajrzeć i pod sutannę kapłana i w niej się więcej niezdrowym i wstrętnym kierunkiem zaznaczyć. Ale jak nadużycie lekarstwa nie będzie świadczyć przeciw lekom, tak nadużycie każdej sprawy i idei a więc i tej jeszcze nie daje żadnego argumentu przeciw samemu szczytnemu pojęciu roli i posłannictwu grosza w stosunku do wolności duchowej i do tych posłannictw, które tej wolności zapotrzebowują.

Weźcie panowie teraz tych katechetów, którzy się oddają po ukończeniu gimnazyów i studyów uniwersyteckich roli wyłącznej nauczania młodego pokolenia. I mówcież tutaj o wolności i swobodzie wewnętrznej i zewnętrznej, mówcie o odwiązaniu się od jej potu i znoju materyi skoro przy jakich 600 zł. — jakimi w mieście większem lub mniejszem przychodzi temu człowiekowi opędzić wszystko.

Katecheci w każdem podaniu, które tu wnosili, podają prośby, ażeby ich przyłączyć — mówię o tej drabinie naszej i szczeblach — do 10-ej rangi, ażeby więc oni za cel swój ostatni zewnętrzny mieli tę rangę 10-tą, od której niżej o jeden szczebel bo od 9-ej zaczynają swą pracę zawodową ich współkoledzy świeccy. Ja nie będę w tę kwestyę ich petycyi bliżej wchodził.

W ogóle w szczegóły ich postulatów dziś wnikać nie pora, po tym zwłaszcza wniosku, który szanowny poprzedni mowca tak słusznie nazwał bezkrwistym i anemicznym. Ale to powiem, że człowiek, który ma uniwersyteckie wykształcenie, ma także i winien mieć aspiracye swej myśli, które muszą zapożyczyć się u pieniądza, jak ot: prenumeratą dziennika, kupieniem książek, zaprenumerowaniem tygodnika z jego fachem w ścisłym związku będącego. I w miarę jak katecheta ma umysł żywszy, bardziej dobijający się prawdy, w miarę tego zapotrzebowania jego są większe, i w miarę tego kajdany, jakie wkłada na niego skąpa pensya, muszą być twardsze i cięższe. A ta sutanna czy nie wkłada pewnych pęt na niego; wszakże nie pozwala mu się wiktować w pierwszej lepszej restauracyi, zamieszkać w pierwszej lepszej izdebce, lecz podług stanu i swej godności on we wszystkiem rządzić się winien i musi.

A teraz Szanowni Panowie, wszakże chodzi jeszcze o to, żeby podnieść cały stan katechetów intellektualny, a czyż na to nie potrzeba osobnych funduszów? Czy dla takiego redagowania Dwutygodnika katechetycznego, czy dla ustanowienia inspektorów, którzyby objeżdżali i wizytowali szkoły, dawali swoje uwagi, słowem podnosili i poruszali cały sposób nauczania religijnego, a to

przecież wymaga również zapożyczania się u tej materyi i jej znaku, jakim jest pieniądz

A pomijam już samych katechetów, bo mnie tu chodzi ogólnie o całą kwestyę nauczania religijnego. Ci wikarzy, którzy są po wsiach, ci proboszczowie, którzy mają nieraz więcej szkół, winni co prawda ze swego powołania służyć bezinteresownie, służyć duszy, a więc i tej dziatwie, dla której łamią ten chleb prawdy!

Ale pozwólcie mi Szanowni Panowie, dać przykład z innego zakresu.

Opowiadał mi pewien bogaty człowiek, że kiedykolwiek pisał do jakichś pism, zawsze wymagał dla siebie remuneracyi. „Nie mam potrzeby żądać, ale sprawia mi pewną przyjemność, iż coś swoją pracą sobie wysługuję“. Nie jest to zapewne argumentem w tej właśnie dotkniętej kwestyi przezemnie, ale pewna podpomoc pieniądzmi wówczas, gdy już się wszystkie końce zerwą, kiedy już przy tem przeciążeniu pracą dawno sumienie powiedziało: „Możesz się z tego zwolnić, wtedy ta podpomoc może czasem zacząć swą rolę nie dlatego, by jej gwałtem potrzebował, ale by była pewną, nieznaczną ostrogą ze strony materyalnej, dopełnieniem przez nią spraw ducha.

Ale gdybyśmy nawet i tej strony nie chcieli brać w rachubę, to czyż szarganie się po wsiach, do kilku naraz szkół, czy to nie wymaga kompensaty pieniężnej za odzież i zdrowie, tak łatwo dające się nadszargać i popsuć w takich warunkach? A tutaj powiada się, że do trzeciej klasy katecheci niesystemizowani, mają nauczać bezpłatnie. Jeżeli tymczasem nauczyciel zastępuje katechetę, to wszak dostaje za te godziny pieniądze i słusznie, lecz ta słuszność oskarza tamtą niesłuszność. To jest z pewnością drobiazg — który można przerzucić daleko po za nawias, ale nieraz drobiazg w ważnej rzeczy może być sprężynką, która niepociśnięta zawiedzie sprawę samą. Dlatego Szanowni Panowie, uważam za rzecz słuszną, aby uwzględnić smutną dolę katechetów. W całej tej dotkniętej sprawie, nie idzie już o jakiś byt dostatni, ale bodaj znośny; o tem pomyśleć jest rzecz słuszna i sprawiedliwa.

Od sprawiedliwości przejdę do egoizmu społecznego. Teraz czuć w naszem społeczeństwie pewien ruch do objawów i manifestacyi zewnętrznych. Broń mię Boże, bym przeciw nim w jakikolwiek sposób występował. Sam biorę przecie w nich udział. Ale manifestacye nieraz wyglądają na te wystawy, jeżeli ich za dużo, to służą one nie do wystawienia tego co jest, ale do zakrycia tego, czego nie ma. I w tym pięknym rozpędzie dzisiejszym do wylewania uczuć, jabym jednej pokusy się lękał; lękałbym się, by te hasła zewnętrzne, które nas unoszą, nie zakrywały nam naszych własnych niedostatków, i mówię to nawet i stosuję, choćby do samych objawów i manifestacyi wiary. Dzięki Bogu, że one są, (ja nie mówię, że ich jest za wiele), ale należy je tak brać i używać, by mieć równocześnie oczy zwrócone od górnych piąter skrzących się światłami, na niższe pokłady i parter, gdzie się odbywa akcya całej machiny wewnętrznej i albo idzie dobrze, albo też utyka. Jeżeli nie będziemy widzieć tych braków, w których utyka, a patrzeć tylko na wspaniałą zewnętrzną zastawę piętra wyższego, to jakże łatwo manifestacye takie będą tylko przewodnikami wielkich złudzeń społecznych! (*Brawa!*)

Teraz Szanowni Panowie, przechodzę do mego tematu. I ja tak samo spałem spokojnie jak niejeden, widząc tyle i tyle objawów wiary tego ludu, i ja byłem niemi porwany! Ale oto cóż mię ze znu ocknęło?.

Szanowny Referent budżetu powiadał mi właśnie, że w roku ostatnim było o 505 mniej nauczających religię.

Co za straszna wymowa cyfer!

A więc to systematyczne obniżanie niveau religijnego od lat ostatnich, przybiera jednak tak zastraszające objawy!

I to w takich krytycznych czasach, jak nasze obecne!

Dziś na lud biją pokusy ze złej strony; jego fałszywi doradcy podają mu hasła nieraz zdrowotne ekonomiczne czy społeczne, ale wziąwszy na lep ich serce ludu, wyzyskawszy jego zaufanie, potem wciskają doktrynę fałszywą. (*Brawa.*)

Jakże to łatwo przyjdzie mu zwycięstwo, jeśli najdą słaby opór, przez brak doktryny zdrowej, przez brak ugruntowanej znajomości wiary.

Nie powiadam, że temu ludowi nie potrzeba także innych nauk. Owszem ten rozpęd do oświaty wymaga, żeby go ze wszech stron nakarmić i żeby się w tej oświacie rozszerzył i pogłębił; ale na dnie każdej kwestyi jest zawsze doktryna zasadnicza, kardynalna, która określa stosunek do Boga i ludzi i siebie, im jaśniej świeci w duszy korzeń sam tej rdzennej doktryny, tem łacniej uporządkuje każdą inną wiedzę, tem skorzej się zoryentuje wśród fałszów, i tem pewniej rozpędom i zakusom złym zdoła się oprzeć.

I jeżeli przyjdzie ktoś z nauką złą o własności, on to odeprze zasadami etyki, je-

żeli ktoś zeshce porwać go w wir zewnętrznej materyi i przykuć do niej tak, by całe sumienie rozprysł i poniszczył, on ma ukazane niebo i chociaż to niebo nad niem wysoko, ma je jednakowoż w swej duszy i ono pomoże mu ziemię samą zrozumieć i na ziemi dobrze się ułożyć i dobrze uporządkować.

Gdziekolwiek się tknie, z którejkolwiek strony, zawsze dojdzie do tej potrzebnej, zdrowej doktryny dla duszy naszego ludu. A od tego światła systematycznie ten lud odchodzi dla tego, że nie ma tych, którzyby umieli łamać chleb tej prawdy. (*Brawa*).

Nie powiadam, że rozwiązanie kwestyi tej smutnej tkwi jedynie w pociśnięciu kieszeni i wysypaniu obfitszem grosza z kasy budżetowej, ale sądzę, że należy tę poważną kwestyę, która nam zagraża wszystkim, głębiej rozpatrzyć i więcej w nią wniknąć i jeżeli między trudnościami panującemi znajdzie się także jakaś sprawa pieniężna, to nie należy i nie wolno nam jej osądzać z jednostronnego ciasnego punktu, który wszystko redukuje do banalnego hasła: „ksiądz pieniędzy nie potrzebuje“.

Nie chcąc przedłużać rozprawy na ten temat, Panowie pozwolą, że w imię sprawiedliwości i w imię egoizmu społecznego proszę Was, abyście tę kwestyę wzięli do serca.

Przechodzę teraz do innej sprawy. Jeden ze sprawozdawców dzisiejszego wieczora opowiadał o haśle, które padło w świecie ekonomicznym i taką falą uniosło całe społeczeństwo, iż nikt nie śmiał głosu podnieść przeciw niemu, gdyż toby się równało targnięciu na dogmat wiary narodowej.

Pokazało się jednak po przeciągu kilku zaledwie lat, że hasło było fałszywem, i najfatalniejsze popłynęły zeń skutki. I dziś Sejm cały i cała Izba jest pod potężną suggestyą hasła, które w nowym regulaminie szkolnym widzi dobrodziejstwo niesłychane dla kraju.

Ulegliśmy sile tego hasła tak dalece, że potrzeba walczyć z atmosferą całej izby, by się ważyć przeciw niemu wystąpić.

Niestety i ja należałem do tych, co słysząc wciąż tylko o niepojętych dobrodziejstwach, jakie z tego hasła płyną, nawet nie próbowałem badać bliżej, i rozgryść, rozkąsić ziarna tego zbawczego daru.

Niestety, bo już po czasie dobrałem się do niego. Przejrzawszy się mu bliżej, i ja bym dziś panowie rad was przestrzegał przed naporem suggestyi, która nas w życiu naszem politycznem tylokrotnie zawiodła. Ale, dziś to poniewczasie jest, i nie do mnie należy ta sprawa.

Atoli na mnie jak i na moich współkolegach cięży obowiązek oświadczenia się wobec niej.

Dotykam rzeczy drażliwej, ale dotykam z konieczności. W naszem społeczeństwie, gdzie mówimy, że jesteśmy katolikami, ale gdzie katolicyzm nie przeniknął do życia społecznego, i gdzie nie wiemy do jakiego stopnia przyjmują się i przyjmą rozmaite nowe dotkryny społeczne, — trzeba ocucić sumienie społeczne, a teraz do rzeczy:

Otóż jądro tej ustawy muszę potępić już w imię samej wolności.

Kocham wolność; dlatego kocham klejnot autonomicznej ustawy, która choćby miała słabość, to nosi piękno indywidualności własnej ducha narodowego.

Oddanie jej na rzecz ustawy, skrojonej żywcem z obcej i centralistycznej ustawy, jest ofiarą bardzo ciężką.

Kocham wolność i dla tego oświadczam się za wolnością wyznania. Jeśliby mię pytano, czy należy się miejsce reprezentantom wyznań obcych w magistraturze nauczania, odpowiem, jeśli ci powołani mają sprawować opiekę nad sprawami swego wyznania, dlatego słuszna i konieczna jest rzecz. by byli uwzględnieni. Lecz dlatego samego, iż jestem za wolnością sumienia dla innych, żądam jej także dla siebie i jeśli na klawiaturze wychowania społeczeństw, czy zdrowego wychowania katolickiego, wygrywać ma ktoś, co tych idei ze sobą nie przynosi, to powiem w imię wolności i swobody mojej: na to zgodzić się nie mogę.

Dając wolność drugim, mam prawo domagać się jej dla siebie.

„A teraz, Szanowni Panowie przechodzę do sprawy, w której już nie przemawiam jak dotąd w własnem mojem imieniu, ale także moich dostojnych, czcigodnych kolegów, którzy tu byli podczas uchwalenia tej ustawy obecni, lub którzy o niej dziś wiedzą. Zawotowaliście szan. panowie ustawę szkolną, która nas napełnić musiała niepokojem i obawami. W tej bowiem ustawie oddaliście to, co się wżyło w zamian za ustawę, która w niektórych swych częściach wyszła z ducha liberalnego i ustaw majowych. Odnieśliśmy się z przedstawieniem naszych obaw do męża, który tę rzecz miał w ręku i który nam dał obietnicę i gwarancyę, zdające się równoważyć niebezpieczeństwo ustawy. Nasze obawy w pewnym sto-

pniu zostały uspokojone tembardziej, iż posiadamy zupełną ufność w charakter tego męża i jego katolickie przekonania.

Czujemy się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości w tej Izbie. Uważamy bowiem, że ponieważ cała Izba brała udział w uchwaleniu, cała też, o ile jest katolicką, ma obowiązek podzielać zarówno odpowiedzialność, jak i poczucie powinności zrównoważenia niebezpieczeństw z tej ustawy płynących. Tak panowie! Na waszem sumieniu cięży zobowiązanie, byście waszym duchem obywatelskim i katolickim wyrównywali i wypełniali te luki i szczerby, jakie w ustawie stworzonej przez ducha obcego, z natury rzeczy już znajdować się muszą.

Pozwólcie także jeszcze na jedną uwagę. Do chwil uchwalenia tej ustawy episkopat tego kraju żył z Wami na stopie tego zaufania, które zdawało mu się zwalniać go z obowiązku czujności. Obecnie zaufanie to zachowujemy, ale poczuwać się będziemy do obowiązku większej czujności w interesie Kościoła i waszym własnym.

Oto nasze oświadczenie, które skierowujemy pod adresem przedewszystkiem naczelnika tego kraju i marszałka. Po tem zaś haśle, które padło w tej izbie na samym początku obrad i które stawiło ten Sejm pod sztandarem Maryańskim, który to sztandar marszałek kraju podniósł publicznie przed Izbą całą, Izba zaś demonstracyjnie owo znamię katolicyzmu przyjęła, mamy nie tylko prawo ale i obowiązek zwrócić się z oświadczeniem do tej całej izby.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski** Władysław Wysoki Sejmie!

Po przemówieniach dwóch poprzednich mowców, nie wiele mam do powiedzenia.

Ograniczę się tylko do jednej uwagi.

Słusznie skarżył się wnioskodawca szanowny p. Stadnicki, że wniosek jego wyszedł z komisyi szkolnej co do treści zanadto może anemiczny.

Jeżeli się jednak tak stało, to pragnę go zapewnić, że tylko i wyłącznie względy finansowe to spowodowały.

Bolałbym równo z nim, gdyby na to puszczenie krwi wpłynęły powody, o jakich mówił w drugiej części swego przemówienia. Zapewniam Go jednak, że te powody, przynajmniej w komisyi szkolnej nie zachodziły. Od siebie dodam, iż jestem zdania, że ta wielka swoboda, to niekrępowanie Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej żadnemi definitywnemi wskazówkami, nie oznacza bynajmniej zanegowania tego postulatu, że czynniki, do których rezolucya się zwraca, z tej swobody skorzystają w ten sposób, że czy tą, czy inną drogą przedłożą na najbliższej sesyi środki do podniesienia nauki religii, do podniesienia tej części wychowania, która w tem wychowaniu jest najważniejszą.

A wreszcie niechaj mi wolno będzie od siebie już tylko powiedzieć kilka słów co do aktu, jakiegośmy byli świadkami na samym końcu przemówienia ostatniego mowcy.

Z szacunkiem schylam się przed tem oświadczeniem.

Pojmuję je i przyjmuję jako akt duszpasterski, do którego episkopat, zwierzchnik duszpasterzy jest powołany i do którego czuł się obowiązany.

Sam czuję się podniesiony przedewszystkiem tą jego częścią, która odnosi się do przyszłości, — która nam daje nadzieję i otuchę.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie ustanowienia posady lustratora rachunkowego szpitali powszechnych. (*Allg. 308.*)

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. W etacie urzędników rachunkowych Wydziału krajowego ustanawia się posadę lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych z płacą o rocznych 3.600 kor., z dodatkiem aktywalnym o rocznych 600 kor., oraz z prawem do trzech dodatków pięcio-

letnich o rocznych 400 kor., w granicach i warunkach określonych w §. 4. uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 r.

Pierwszy dodatek pięcioletni przypadnie zatem do wypłaty po upływie pięciu lat, licząc od dnia, w którym Wydział krajowy zamianuje lustratora rachunkowego szpitali na podstawie niniejszej uchwały etatowej.

II. Prócz powyższych poborów lustrator rachunkowy szpitali powszechnych otrzymać ma roczny bilet jazdy II. klasą na galic. kolejach państwowych, kosztem 560 kor., oraz ryczałt o rocznych 500 kor. na fiakry i inne wydatki połączone z wyjazdami.

III. W razie, jeśli Wydział krajowy systemizowaną obecnie posadę lustratora rachunkowego szpitali powszechnych, nada rządcy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, pełniącemu obecnie prowizorycznie obowiązki lustratora, Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania temu fuukcyonaryuszowi dodatku osobistego o rocznych 1.300 kor. na tak długo, jak długo pełnić on będzie obowiązki lustratora szpitali powszechnych. Dodatek ten nie będzie wliczalny do emerytury.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoka Izbo!

Komisya budżetowa poprzedza wnioski swoje krótkim wstępem, który oczywiście nie może mieć innego znaczenia, jak tylko służyć za wskazówkę dla Wydziału krajowego, w jaki sposób miałby dokonać nominacyi lustratora administracyjnego. Jakkolwiek Wysoka Izba uchwala tylko końcowe wnioski i tylko te Wydział krajowy obowiązują, to Wydział krajowy także liczy się zawsze z opinią, wypowiedzianą przez komisyę, szukając w niej objaśnień bliższych o intencyi powziętych uchwał.

Wobec tego widzę się zmuszony oświadczyć, że w tym wypadku Wydział krajowy nie mógłby upatrywać w sprawozdaniu komisyi budżetowej tego rodzaju wskazówki dla siebie a to z tego powodu, że opinia komisyi o sposobie nominacyi urzędnika dla posady, która ma być stworzoną, nie dałaby się pogodzić z ustanową dla służby krajowej, która zawiera ogólne normy co do kwalifikacyi i warunków mianowania urzędników. Nadto muszę zrobić tę uwagę, że tą wskazówką wkracza komisya w te atrybucye Wydziału krajowego, które Statutem krajowym, mianowicie § 25, zastrzeżone zostały wyłącznie dla Wydziału krajowego. Deklarując to prawo Wydziału krajowego i działając w interesie prawidłowych stosunków służby krajowej, na które wszelki, jakikolwiek wpływ wychodzący z poza Wydziału krajowego mógłby podziałać ujemnie, muszę się zastrzedz imieniem Wydziału krajowego przeciw zamierzonej na wstępie sprawozdania uwadze.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Reprezentant Wydziału krajowego nie sprzeciwia się właściwie wnioskom komisyi, które są zresztą identyczne z propozycyą Wydziału krajowego, tylko zastrzega się przeciw uwadze, zamieszczonej na wstępie sprawozdania. Komisya w tych kilku słowach, nie wyrażając żadnego polecenia, tylko wyrażając swoje przekonanie, swoją opinię i to w słowach nader umiarkowanych, nie wkracza wcale w zakres działalności Wydziału krajowego; zrobiła tylko to, co zrobić miała prawo.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Uwaga wstępna nie jest przedmiotem uchwały Wysokiej Izby, proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

I. W etacie urzędników rachunkowych Wydziału krajowego ustanawia się posadę, lustratora rachunkowego dla szpitali powszechnych z płacą o rocznych 3.600 kor. z dodatkiem aktywalnym o rocznych 600 kor. oraz z prawem do trzech dodatków pięcioletnich o rocznych 400 kor., w granicach i warunkach określonych w §. 4 uchwały sejmowej z dnia 3. stycznia 1874 r.

Pierwszy dodatek pięcioletni przypadnie zatem do wypłaty po upływie pięciu lat, licząc od dnia, w którym Wydział krajowy zamianuje lustratora rachunkowego szpitali na podstawie niniejszej uchwały etatowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

II. Prócz powyższych poborów lustrator rachunkowy szpitali powszechnych otrzy-

mać ma roczny bilet jazdy II. klasą na galic. kolejach państwowych, kosztem 560 kor., oraz ryczałt o rocznych 500 kor. na fiakry i inne wydatki połączone z wyjazdami.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek drugi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

III. W razie, jeśli Wydział krajowy systemizowaną obecnie posadę lustratora rachunkowego szpitali powszechnych, nada rządcy krajowego szpitala powszechnego we Lwowie, pełniącemu obecnie prowizorycznie obowiązki lustratora, Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyznania temu funkcyonaryuszowi dodatku osobistego o rocznych 1.300 kor. na tak długo, jak długo pełnić on będzie obowiązki lustratora szpitali powszechnych. Dodatek ten nie będzie wliczalny do emerytury.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek trzeci, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z powodu spóźnionej pory przystępuję do zamknięcia posiedzenia. Następne posiedzenie pojutrze, we środę 9. listopada 1904 o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym będzie tylko sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905, rozprawa ogólna a ewentualnie także i rozprawa szczegółowa.

Następne posiedzenie zatem pojutrze, we środę o godzinie 10. rano. Dzisiejsze posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 40. w nocy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

28. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 9. listopada 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bednarskiego w sprawie sekatury jednorocznego ochotnika Dr. Teitelbauma przez oficerów w Czerniowcach.

Interpelacya do c. k. Rządu p Krempy w sprawie grubiańskiego obchodzenia się z rezerwistami kapitana Alfreda Tomy i praktykanta Namiestnictwa Reinolda w Niemirowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwego postępowania geometry ewidencyjnego w Wieliczce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć nauczyciela kierującego w Kałuszu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Drohobyczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć Starostwa w Samborze przy licytacyi prawa polowania.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć inspektora podatkowego w Kałuszu.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. ks. Bohaczewskiego w sprawie nadużyć drożnika Truszkowskiego w Medenicach.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie stosunków szkolnych w gminie Boberka, pow. Turka.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie stosunków szkolnych w gminie Kniaziołuka, pow. Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie regulacyi Czeczwy w gminie Strutyn wyżny, pow. Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Effinowicza w sprawie ściągania podatków przez egzekutorów.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905. Rozprawa ogólna. Głosy pp.: Abrahamowicza, Korola, Gnoińskiego Jana, Stojałowskiego.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok

1905. Rozprawa ogólna. Głosy pp.: Dzieduszyckiego Wojciecha, Stapińskiego, Głąbińskiego, Kramarczyka, Lea i JE. Namiestnika.

Wniosek naglący p. Lea w sprawie rozszerzenia gminy miasta Krakowa. Uzasadnienie naglości; głosy pp.: Maryewskiego, Skołyszewskiego i wnioskodawcy.

Porządek dzienny 29. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem.)

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 126.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 27 posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Ks. **Mazikiewicz** (*czyta*): Spis petycyi wniesionych po dzień 9/11. 1904.

1489. L. s. 2039. Ogrodnikówna Apolonia śpiewaczka w Medyolanie p. p. Sękowskiego o subwencyę na dalsze kształcenie się — do Wydziału krajowego.

1490. L. s. 2040. Brzozowska Eulalia, wdowa, p. p. Głąbińskiego o zaopatrzenie z łaski — do Wydziału krajowego.

1491. L. s. 2041. Bilo Piotr i Łapiczak Józef, kupcy w Niżankowicach p. p. Stapińskiego o udzielenie im składu na sól — do kom. solnej.

1492. L. s. 2042. Mieszczanie z miasteczka Niżankowic p. t. p. w sprawie wyboru Rady gminnej — do kom. gminnej.

1493. L. s. 2043. Ci sami p. t. p. o budowę nowej szkoły — do kom. szkolnej.

1494. L. s. 2044. Gm. Słotwina pow. Żywiec p. t. p. o zasiłek na budowę szkoły — do Wydziału krajowego.

1495. L. s. 2045. Tymczak Jan dozorca szpitala powszechnego w Przemyślu p. p. Tarnawskiego o podwyższenie płacy — do Wydz. krajowego.

1496. L. s. 2046. Komitet budowy cerkwi w Stanisławowie przez członka Sejmu ks. Biskupa Chomyszyna o subwencyę — do Wydz. krajowego.

1497. L. s. 2047. Hołyńska Marya, wdowa po sekretarzu miejskim w Tarnobrzegu p. p. Z. Tarnowskiego o zaopatrzenie — do Wydz. krajowego.

1498. L. s. 2048. Towarzystwo im. Kilińskiego we Lwowie p. p. Bojkę o subwencyę — do Wydz. krajowego.

1499. L. s. 2049. Dr. Żelizko Michał, emer. naucz. lud. w Mikołajowie p p. Mycielskiego o podwyższenie emerytury — do kom. szkolnej.

1500. L. s. 2050. Gm. Głęboka, Wojtowa i Harklowa pow. Gorlice p. p. Skrzyńskiego o subwencyę na rekonstrukcyę drogi gminnej — do kom. drogowej.

1501. L. s. 2051. Gminy: Łazarówka, Krasiejów, Komarówka, Korościatyn, Zadarów i Kowalówka p. p. Cieleckiego o kreowanie c. k. Starostwa w Monasterzyskach — do kom. administracyjnej.

1502. L. s. 2052. Didur Antoni, naucz. lud. w Drahasymowie p. p. Krempę o odpisanie podatku osobisto-dochodowego — do kom. podatkowej.

1503. L. s. 2053. Turusiewicz Walerya Wanda, b. nauczycielka we Lwowie p. p. Bojkę o przyznanie emerytury — do kom. szkolnej.

1504. L. s. 2054. Serbeński Jakób, gr. katol. proboszcz w Krzywczu p. p. Oleśnickiego o zmianę ustawy konkurencyjnej — do kom. administracyjnej.

1505. L. s. 2055. Tow. polskiej bursy ludowej w Kołomyi p. p. T. Cieńskiego o subwencyę — do Wydz. krajowego.

1506. L. s. 2056. Gmina Słotwina, pow. Żywiec p. p. Szweda o zasiłek na budowę szkoły — do kom. szkolnej.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Jak doniosły dzienniki, wydarzył się w Czerniowcach, w obrębie korpusu lwowskiego fakt w istocie oburzający. Jednoroczny ochotnik Dr. Teitelbaum, młodzieniec rokujący jak najpiękniejsze nadzieje, skutkiem nieludzkiej sekatury i wprost formalnych tortur fizycznych ze strony przełożonych, doprowadzony został do takiego stanu zdenerwowania, że przez trzykrotne wbicie sobie scyzoryka w serce, w śmierci szukał ucieczki przed nieludzkiem postępowaniem. Zachowanie się to przełożonych oficerów, niezgodne z wolą Najwyższego Wodza, przeciwne wyraźnemu brzmieniu ustawy, wywołało w najszerszych kołach ludności oburzenie. Uczucie to jest tem zrozumialsze, że skoro postępowano tak wobec jednorocznego ochotnika, to jaki musi być los zwykłych szeregowców, zdanych na łaskę podobnych przełożonych.

Wobec tego zapytuje podpisany Wysoki Rząd:

1) Czy wiadomy mu jest ten wypadek?

2) Czy zarządzi co potrzeba, aby winni przykładowo wedle całej surowości ustaw ukarani zostali.

3) Co zamierza uczynić, ażeby obywateli konstytucyjnego państwa, spłacających ciężki podatek krwi, uchronić od podobnie nieludzkiego traktowania.

Lwów dnia 9. listopada 1904.

Bednarski
interpelujący.

Tarnawski, Vayginger, Witosławski, Bujnowski, Wiśniewski, Syroczyński, Rutowski, Fruchtmann, Albin Rayski, Maryewski, Wurst, Jabłoński, Merunowicz, Michalski, Maiss, Loewenstein.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie grubiańskiego obchodzenia się z rezerwistami przez p. kapitana Alfreda Tomę i praktykanta namiestnictwa p. Reinolda w Niemirowie.

W dniu 28. października 1904 odbywało się w Niemirowie kontrolne zebranie rezerwistów z gmin należących do okręgu sądowego w Niemirowie.

Ze strony wojskowości był kapitan 89 p. p. Alfred Toma, zaś starostwo zastępował praktykant namiestnictwa Reinold. Obaj ci panowie obchodzili się z obecnymi na zebraniu grubiańsko nazywając ich »świnie, bydło, hołota itd.« a nadto kapitan Toma zachęcał praktykanta Reinolda, by bił rezerwistów w pysk.

Obchodzenie się tych panów z gospodarzami wywołało wielkie wzburzenie. Koroną tego nietaktownego i brutalnego postępowania, było przyaresztowanie przez kapitana Tomę, zastępcy wójta ze Smolina niejakiego Kindrata, za to, że odezwał się do Kapitana w macierzystym języku.

Aresztowanego człowieka nie należącego do wojska oddał kapitan Toma pod straż żandarmów i dopiero po 3-godzinnem bezprawnem zatrzymaniu polecił Kindrata uwolnić.

Wobec tego zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

Czy i kiedy raczy takie postępowanie poskromić wezwaniem tych panów do surowej odpowiedzialności.

Lwów, dnia 9. listopada 1904.

Interpelujący:
Franciszek Krempa,

Skołyszewski, Stapiński, Bojko, Filip Włodek, Mazikiewicz, Szponder, Szajer, Oleśnicki, Bohaczewski, Staruch, Barabasz, Potoczek, Effinowicz, Stojałowski, Kramarczyk.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JWPana Komisarza rządowego w sprawie niewłaściwego postępowania geometry ewidencyjnego w Wieliczce.

W gminie Grabie powiat Wieliczka przy obwałowaniu Wisły usypano wał ochronny, poza którym grunta należące przedtem jako rola do urodzajnych, obecnie jako pastwisko podlegające napływowi wód zaliczyć należało.

Otóż w dniu 20. października b. r. na żądanie gminy w celu zmiany katastru gruntowego był wprawdzie geometra ewidencyjny na miejscu, ale niestety zmian tych, lubo był obowiązany, uwidocznić nie chciał.

Przez samowolę tegoż inżyniera gospodarze jak: Piotr Kalisz, Wojciech Sędor, Walenty Jeleń, Franciszka Jeleń, Marya Nosek, Józef Czopek, Wojciech Żarnowski i Jan Matoła itd. są narażeni na płacę podatku

z gruntu podlegającego zalewom wód wiślanych.

Z tych tedy powodów zapytują podpisani JWPana Komisarza:

„Czy i kiedy raczy uznać za stosowne zawezwać c. k. Urząd ewidencyjny w Wieliczce do uznania zmiany na parcelach gruntowych pomienionych w interpelacyi właścicieli w celu uchylenia takowych od płatności niesprawiedliwych podatków.

Lwów dnia 9. listopada 1904.

Interpelujący:
p. Krempa w. r.

Stapiński, Bojko, Kramarczyk, F. Włodek, Szponder, Szajer, Potoczek, Stojałowski, Mazikiewicz, Oleśnicki, Bohaczewski, Effinowicz, Staruch, Barabasz.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa.

Okružnykom z daty Lwiw 9. sicznia 1899 cz. 26.831 zaboronyła c. k. Rada szkilna krajewa stroho uprawytelam szkił narodnych pobyraty jaki bud' taksy wid ditej, kotri pered tym pobyrały nauku doma, abo w zakładi nepubłycznym, a widtak perechodiat' do szkoły pubłycznoji i tamże zdajut' ispyty wstupni. Rada szk. kr. orekła, szczo wid sych ispytiw ne wilno pobyraty nijakoji taksy i szczo tut' ne można widkłykuwaty sia do postanowy §. 17. regulaminu szkilnoho.

Pomymo toji wyraznoji zaborony uprawytel 6-klasowoji narodnoji szkoły w Kałuszy n. Damm pobyraje za taki wstupni ispyty wid kożdoho uczenyka po 10 K i tym duże utrudniaje naszym selanam uczaszczanie do szkił w doma.

I tak pobraw win po 10 (desiat) koron:

1. wid Stacha Melnyka, syna Wiktora z Jasenia za wstupnyj ispyt do 4. klasy;

2. wid Nykoły Rudawskoho, syna Wołodymyra z Zawadky za wstupnyj ispyt do 4. klasy;

3. wid Hrynia Pukysza, syna Danyła z Mostyszcz za wstupnyj ispyt do 3. klasy, odnak sumu opisla jako duże wże bidnomu zwernuw tuju taksu;

4. wid syna wijta z Mostyszcz Senyka za ispyt do 3. klasy;

5. wid syna hospodarja Ilkowa z Perewizcia za ispyt do 4. klasy;

6. wid syna Łuky Hnatkowa z Sływok za ispyt do 4. klasy.

Toj sam uprawytel Damm robyt' wełyki trudnosty w prynymaniu do szkoły chłopskych ditej.

Seho roku ne chotiw n. p. pryjmyty do 3. klasy Wasyla Szkila z Uhrynowa serednoho zajawlajuczy, szczo „chłopiw do szkoły ne potreba — chłopowy hnij wozyty — a ne do szkoły chodyty“ i doperwa na instancyju świaszczenyka Tysowskoho pryjmyw jeho zajawlajuczu wyrazno: „robię to tylko dla księdza — bo chłopów tu nie potrzebuję“.

Ne pryjmyw uprawytel seho roku syna Ilka Dudy z Werchnoji, i w zahali wsim selańskym ditiam robyt' nemożływi trudnosty.

Wsim ditiam wełyt' uprawytel Damm opłaczuwaty pry wpysi po 20 h. szczo jest riwnoż zaboronene.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1. czy Wysokomu Prawytelstwu wzhladno c. k. Radi szk. krajewij widomi sut' powysszi nadużytia p. Damma?

2. szczo dumaje Wys. Prawytelstwo zdiłaty, szczoby im koneć położyty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Effynowycz, Stapiński, Szajer, Korol, Bohaczewskyj, Mohylnyckyj, Ostapczuk, Mazykewycz, Staruch, Huryk, Barabasz, F. Włodek, Krempa, Bojko.

Interpelacyja
do c. k. Prawytelstwa w sprawi wyboriw do rady powitowoji w Drohobyczy.

W r. 1903 wnesły pidpysani do Wys. Prawytelstwa Interpelacju w sprawi nelegalno perewedenych wyboriw do Rady powitowoji w Drohobyczy.

Do seji pory sprawa taja ne zistała połahodżena. Protest protyw tych wyboriw wnesenyj ne zistaw dosy połahodżenyj, — rada powitowa jeszcze odże neprawosylna.

Suprotyw seho pytajut' pidpysani Wysoke c. k. Prawytelstwo:

1. z jakych pryczyn sprawa taja dosy ne zistała połahodżena?

2. w jakyj sposib i koły namirjaje jeji Wys. Prawytelstwo połahodyty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Bohaczewskyj, Effynowycz, Szajer, Korol, Bojko, Mohylnyckyj, Barabasz, Staruch, Ostapczuk, Huryk, Mazykewycz, Stojałowskij, Stapiński, Krempa, F. Włodek.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawi nadużytia c. k. Starostwa w Sambori pry licytacyi prawa polowania.

Dnia 29. żowtnia 1904 widbuła sia w c. k. Starostwi w Sambori licytacyja prawa polowania hromady Szade.

Do licytacyji seji stanuw miż inszymy Fed' Nimirowskyj hospodar z Szadoho. Jemu wełeno w c. k. Starostwi złożyty napered kawciju 31 K, a koły win se zrobyw, pospytaw jeho urjadnyk perewodiaczyj licytaciju, czy maje win kartu łowecku, a koły win zajawyw, szczo wprawdi ne maje, odnak postaraje sia, wykluczeno jeho wid licytacyji a prawo polowania zalicytuwaw Jan Hordyńskyj za 16 K 60 h. Zamitno odnak, szczo sej Jan Hordyńskyj riwnoż nemaw todi szcze karty łoweckoji i szczo zalicytuwaw prawo polowania za piwdarmo, bo poperednych lit prynosyło ono 66 K a Fed' Nimirowskyj hotowyj buw szczo najmensze taku sumu daty.

Podajuczy se neprawne, tendencyjne, i interesom hromady protywne postupowanie c. k. Starostwa w Sambori w tij sprawi do widomosty Wys. Prawytelstwa, zapytujemo:

1. Czy Wys. Prawytelstwo znaje o tim fakti?

2. Jak zadumuje Wys. Prawytelstwo postupyty, szczoby podibni nadużytia pry licytacijach prawa polowania bilsze ne łuczyłyś.

Ołesnyckyj
interpelant.

Barabasz, Krempa, Bohaczewskyj, Staruch, Szajer, Effynowycz, Ostapczuk, F. Włodek Korol, Bojko, Huryk, Stojałowski, Mazykewycz, Stapiński, Mohylnyckyj.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa.

Wid r. 1899 istnuje w Kałuszy towarystwo zarobkowo-hospodarske „Chłopskij, Bank“, wpysane do rejestru towarystw zarobkowych i hospodarskych na osnowi uchwały c. k. Sudu okružnoho w Stanisławowi z 13. lutoho 1899 cz. f. 225.

Towarystwo toje wid chwyli swoho zawjazania predładaje rik-riczno w prypysanim czasi c. k. Starostwu, inspektorowy podatkowomu i c. k. okružnij Dyrekcyi skarbu swoji bilansy i protokoły zahalnych zboriw w ciły wymiru podatkiw.

Za r. 1899 i 1900 ne wymireno towarystwu nijakoho podatku, bo w tych litach ne mało ono dochodu 600 K.

Tymczasom w roci wże 1904 c. k. Inspektor podatkowyj Smotucha weliw na nowo predłożyty fasiji za lita 1899—1903 i wymiryw towarystwu podatok ne po mysły zakona z 27. hrudnia 1880, jakomu pidlahajut towarystwa zarobkowo-hospodarczi, ałe piśla II. Widdiłu zakona z 25. żowtnia 1876 cz. 220 W. z. d. w wysoti $10^1/_2\%$, otże razom w sumi około 200 koron.

Pozajak toj neprawnyj wymir zastosowanyj zistaw czerez c. k. Inspektora Smotuchu bezprawno protyw łysze ruskoho towarystwa, koły proczyn wsim polskym i żydiwskym towarystwam stosuwaw win zakon z 27. hrudnia 1880, dobaczujut' w tim pidpysani naroczne stawłenie pereszkod ruskym towarystwam kredytowym i sekaturu ich z politycznych pryczyn i dlatoho pytajut Wysoke c. k. Prawytelstwo:

1) czy zwisne Jemu se postupowanie c. k. inspektora Smotuchy w Kałuszy?

2) Jak dumaje Wys. Prawytelstwo na buducze zapobiczy podibnym sekaturam ruskych towarystw ekonomicznych, a riwnoczasno wzywajut' c. k. Prawytelstwo o zarjadżenie skoroho, merytorycznoho riszenia rekursiw protyw tych neprawnych wymiriw, czerez tow. „Chłopskyj Bank“ w Kałuszy, wnesenych.

Ołesnyckyj
interpelant.

Korol, Szajer, Mohylnyckyj, Bojko, Bohaczewskyj, Ostapczuk, Stapiński, Effynowycz, Mazykewycz, Krempa, F. Włodek, Staruch, Huryk, Barabasz.

Interpelacyja

do Wydiłu krajewoho.

W Medynyczach, pow. Drohobyckoho je nadzorceju dorohowym tymczasowym bez ispytu p. Mieczysław Truszkowskij, szczo do kotroho wykryłyś wełyki nadużytia, a imenno dorożnyk w Medynyczach Kazio Mazurak wnis w poczatku żowtnia s. r, żałobu na neho, szczo:

1) pisław do Wydiłu powitowoho w Drohobyczy rachunok dnia 21/7 1904 cz. 3270 i pobraw z kasy za roboty w Łetny wid 11—17 łypnia 1904 r. 75 K. 70 h., — a dijstno si roboty kosztuwały 27 K. 50 h.

2) W r. 1904 w hromadi Kenigsaw ne robyło sia niczoho koło dorih, a Truszkowskyj pobraw na roboty koło dorih 28 K.

3) W hromadi Radełycz takoż w r. 1904 ne buło nijakoji roboty, a Truszkowskij pobraw 21 K.

4) W hromadi Łypycy robyw wprawdi maj. er Hieronim Liszniańskyj z odnym pomicznykom 2 dny i należało sia za siu robotu 10—12 K., a Truszkowskyj pobraw 28 K.

5) Na rachunok robit w hromadi Bilcze pobraw Truszkowskyj raz 59 K., druhyj raz 40 K., tretyj raz 33 K., a ta robota kosztowała łysze 42 K.

Na to wse wykazaw Kazio Mazurak poświdczenia wid dotycznych Zwerchnostyj hromad z peczatkoju tych hromad,

a nadto Truszkowskyj mnohym robitnykam z roku 1904 ne popłatyw, chocz hroszi pobraw.

I kołyby Wydił powitowyj dokładno, skontroluwaw dijalnist' jeho w roci 1902 wykazałyby sia jeszcze bilszi defraudacyji, odnak mymo toho Truszkowskyj urjaduje do nyni, a Wydił powitowyj nawit na wesni seho roku predkładaw jeho do stabilizacyji, chocz ne maje ispytu na nadzorciu dorih.

Suprotyw toho pidpysani zapytujut' Wydił krajowyj, czy widoma jest jemu taja sprawa, a riwnoczasno wzywajut' Wydił krajewyj, szczoby w ricz tuju bezposeredno whlanuw i nadużytiam koneć położyw.

Bohaczewskyj
interpelant.

Mohylnyckyj, Staruch, Ostapczuk, Barabasz, Szajer, Huryk, Żardeckyj, Mazykewycz, Potoczek, Kramarczyk, Szwed, F. Włodek, Ołesnyckij, Korol.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi widnosyn szkilnych w seli Boberka powitu Turczańskoho.

Na dny 20. lutoho 1904 r. wysłała Rada hromadska w Boberci, powitu Turczańskoho do Rady szkilnoji krajewoji u Lwowi zażałenie i predstawłenie, w kotorim tak Radi szkilnij okružnij w Turci, wzhladno inspektorowy szkilnomu okružnomu Piotrowskomu, jak i uczytełewy z Boberky, Pirogowy zakydaje i udowadniaje mnoho riczej, kotri ne tilko ne łyciujut' z powahoju i dobrom szkoły, ałe kolidujut' z zakonom karnym.

I tak inspektor Piotrowskyj ne chocze dopustyty do ukonstytuowania rady szkilnoji miscewoji w Boberci. Takie ukonstytuowanie widbuło sia wże 3 razy, a to 1) w weresny 1903 r., 2) 15. łystopada 1903 r. pid predsidatelstwom delegata Rady powitowoji w Turci o. Kuziowa, 3) pid predsidatelstwom delegata rady szkilnoji okružnoji didycza Franciszka Turowskoho, kożdyj raz legalno, ta rada szkilna okružna mymo to wse wydawała oreczenie, szczo Rada szkilna miscewa w Boberci, ne może ukonstytuowaty sia, a to tilko na toje, szczoby fondom szkilnym miscewym mih własnowilno uprawlaty pupil jeji, uczytel Pirog z Boberky.

Dalsze zakydaje rada hromadska z Boberky, szczo Rada szkilna okružna w Turci, wzhladno inspektor Piotrowskyj stiahaje kary szkilni z ditej bezpidstawno, nesprawedływo, fiktywno, a stiahnenymy karamy rozporiadżaje własnowilno, ne zdajuczy z toho pered nikym rachunku.

W kincy piśla toji relacyji, każe sobi inspektor Pintrowskyj za wsi pryjizdy do seła płatyty hromadam, wzhladno wijtam, a skoro ti ne choczut' płatyty, win swoji nesprawedływi pretensyji poszukuje na dodatkach hromadskych w urjadi podatkowim.

Uczytełewy Pirogowy zakydaje predstawłenie rady hromadskoji z Boberky 1) szczo win sam soboju je radoju szkilnoju miscewoju, wzhladno peczatka toji rady, kotroji win używaje, czy własnywo nadużywaje, 2) szczo kary szkilni nakładaje na rodyczіw własnowilno, bez pozistawłenia żadnoho rekursu, 3) szczo hroszi z kar szkilnych, kotri sut' dosyt' znaczni, ne znaty hde podiwaje, 4) szczo uczytel dity na karu szkilnu podaje z pimsty, jesły oteć dytyny ne pijde jemu oraty, kosyty, abo kartoflu obrablaty, 5) szczo lokalu szkilnoho pomymo szczo hromada dostatoczno opału dostarczaje, ne opaluje, 6) szczo ditej nawit' dla wykonania potreb naturalnych na storonu ne puskaje, 7) szczo hroszi uzyskani za prodaż robit szkilnych ruczych sobi pryswojuje, 8) szczo uczytel Pirog ditej do własnych swoich robit używaje, 9) szczo do cerkwy ani sam ne chodyt', ani ditej nikoły ne prowadyt', 10) szczo jak to wykazała rozprawa sudowa w Turci dnia 1/2 1904 dity do kradeży rodyczam swoim oko-

łotiw sina i koniuszyny namawlaje, 11) szczo parocha zneważaje i brutalno na neho napadaje.

Toje zażałenie poperła hromada Boberka osobystoju deputacjeju u Rady szkilnoji krajewoji i dostarczyła na ti zakydy awtentycznych dokumentiw i tut' obiciano, szczo tomu zaradyt' sia, ałe mymo upływu ¾ roku ne zaradżuje sia.

W wydu toho zapytujut' pidpisani:

I. Dla czoho c. k. Prawytelstwo toleruje takij sumnyj, opłakanyj, anormalnyj stan riczy szczo do szkoły w hromadi Boberka?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo sprawu tu jak najskorsze rozślidyty, wynnych pokaraty, a takym skrajno sumnym i opłakanym widnosynam szkilnym w hromadi Boberka, powitu Turczańskoho wże raz koneć położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Huryk, Ostapczuk, Staruch, Ołeśnyckyj, Effynowycz, Mazykewycz, Stapiński, Krempa, Szajer, F. Włodek, Mohylnyckyj, Potoczok, Korol, Barabasz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi widnosyn szkilnych w seli Kniażołuka, powitu Dołyńskoho.

Na dny 23. marta s. r. wnis predsidatel rady szkilnoi miscewoji w Kniażołuci p. Bilećkyj rezygnaciju z toho urjadu. Majże riwnoczasno zwernuła sia zwerchnist' hromady Kniażołuky do rady szkilnoji okružnoji w Dołyni o zarjadżenie nowoho wyboru. W kincy druhi człeny rady szkilnoji miscewoji, zwernuły sia w tij sprawi do rady szkilnoji krajewoji, no wse nadaremno.

Take szkilne bezhołowie duże łycho widbywaje sia na hromadi Kniażołuka, kotra znacznu sumu na ciły szkilni upłaczaty musyt'. Radoju szkilnoju miscewoju je fahtyczno nenawydżenaj w hromadi uprawytel szkoły Pawło Hryniszak, kotryj fondom szkilnym zarjadżuje własnowilno, jak sia jemu podobaje.

Dnia 28. marta chotiły człeny rady szkilnoji miscewoji wraz z parochom Awdykowyczem zijty sia i whlanuty w ti rachunky i uwidomiły o tim uprawytela szkoły Hryniszaka, ta Hryniszak zabraw na dny 27. marta wsi rachunky i powiz tijiż do rady szkilnoji okružnoji donosiaczy, rozumije sia fałszywo, szczo nichto tych rachunkiw w hromadi ne chotiw perehladaty.

Dla toho pidpysani interpelujut':

I. Dla czoho c. k. Prawytelstwo pomymo uwidomłenia toleruje taki sumni, szkidływi, a nawit' oburjajuczi widnosyny szkilni w hromadi Kniażołuka?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo tym widnosynam szkilnym jak najskorsze konec położyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Ostapczuk, Staruch, Huryk, Szajer, Ołesnyckyj, Effynowycz, Mazykewycz, Stapiński, Krempa, F. Włodek, Mohylnyckyj, Korol, Barabasz, Potoczek.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi regulaciji riky Czeczwy w seli Strutyn wyżnyj powita Dołyńskoho.

Hromada Strutyn wyżnyj mymo riżnorodnych deputacyj ta prośb, ne może doczekaty sia regulaciji riky Czeczwy bodaj w samym seli. Rik riczno urywaje woda mnoho pola doroha ponad riku wymahaje mnoho nowoho terenu, odże parceli nad wodoju stajut menczi a na wesnu zasiwy i trawa pidpadajut czasto znyszczeniu.

Z toji przyczyny zapytujut' pidpisani:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo do regulaciji dopływu Czeczwy prystypyty, berehy toji riky zabezpeczyty i ludnist nadberežnu wid ruiny ochoronyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Szajer, Korol, Mohylnyckyj, F. Włodek, Szwed, Potoczek, Żardecki, Stojałowski, Kramarczyk, Mazykewycz, Ostapczuk, Ołeśnyckyj, Staruch, Barabasz, Huryk.

Interpelacyja.

Urjad podatkowyj w Wynnykach prykazaw pofantowaty wsich tych hospodariw, kotri jeszcze do kincia r. 1904 ne upłatyły podatku gruntowoho — meży kotorymy nachodyłyś i taki, kotri za I. piwricze zapłatyły — ekzekutor zwe sia Alojzy Kresań, kotryj stiahnuw wyssze 100 hrabiżiw.

Dlatoho pidpysani zapytujut':

a) Czy widomi Prawytelstwu ti fakta i jak zmoże ich oprawdaty?

b) Czy hotowe tuju eyzekucyju w seli Wynnykach powstrymaty?

Effynowycz
interpelant.

Szajer, Bohaczewskyj, Ołesnyckyj, Huryk, Staruch, Potoczek, Wilczkiewicz, Barabasz, Kramarczyk, Krempa, Bojko, F. Włodek, Stapiński, Korol.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. Komisarzowi rządowemu, jedną Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905. (*All. 309).*

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca generalny p. **Abrahamowicz.**

Nie jest zwyczajem tej Wysokiej Izby, iż sprawozdawca wdraża niejako dyskusyę. Dlatego też ja ograniczę się na tę chwilę wyłącznie do odczytania wniosków, które imieniem komisyi budżetowej mam zaszczyt Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedstawić.

Wnioski te są następujące (*czyta*):

„I. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone preliminarze funduszów krajowych na rok 1905.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1905 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-towego podatku od domów wolnych, po 65 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 groszy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powietach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatku w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 57 groszy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 groszy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Sejm przelewa pozostały i nieużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulacyę rzek niespławnych, w kwocie 230.000 K, do dochodów funduszu krajowego w roku 1905.

4. Kwoty przyzwolone na rok 1905 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 223 i 224 tudzież między pozycyami 228, 229, 230 i 231;

d) w rubryce X. między pozycyami 295 ad c) i 297 dalej 269, 301 i 306; dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w oubryce XI. między pozycyami 347, 348 i 349;

f) w rubryce XII. między pozycyami 411 i 489, między pozycyami 485 a 497, między pozycyami 487 i 488, między pozycyami 494 a 496 a) wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 162.630 K a to bądź z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użyta na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1905".

Mam obowiązek podać do wiadomości Wysokiego Sejmu, że po zamknięciu budżetu przez komisyę budżetową i rozdaniu go Wysokiej Izbie, załatwiona została najpierw sprawa ustawy szkolnej, odnosząca się do stosunku prawnego nauczycieli, która pociąga za sobą wydatek na r. 1905 w wysokości 15.430 K, następnie uchwaliła Izba wniosek, dotujący P. Władysława Mickiewicza rentą 4000 K rocznie. Wskutek tego stan niedoboru przedstawia w tej chwili nie sumę pierwotną, tylko 182.060 K.

Wreszcie przedkłada komisya budżetowa Wysokiemu Sejmowi IV. ustawę wedle dołączonego projektu o zaciągnięcie pożyczki na pokrywanie rat do regulacyi rzek karpackich oraz 2. rezolucye brzmiące (*czyta*):

„1. Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u c. k. Rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego.

2. Przedewszystkiem zaś poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z c. k. Rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910, dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku t. j. propinacyjnego, i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną. Do głosu zapisani przeciw budżetowi: Pp. Korol, Stojałowski, Skołyszewski, Stapiński, za budżetem: Pp. Gnoiński, Dzieduszycki Wojciech, Głąbiński, Leo, Władysław Wiktor Czaykowski, Tadeusz Cieński, Górski.

Głos ma p. Korol.

P. **Korol**. Wysokij Sojme!

Wid dawnych lit uterła sia i w naszym Sojmi praktyka, szczo dyskusya budżetowa wmisto obertatyś około suchych cyfr budżetowych schodyt na szeroku arenu politycznu, z kotroho to zwyczaju korystajut i ruski posły, szczoby iz swojej storony rozwynuty dyskusyu politycznu, szczoby i z swojej storony obhoworyty wsestoronno najbołestnijszu storonu publycznoj administracyi, szczoby z stanowyska politycznoho poddaty krytyci tu administracyu politycznu.

Toju a ne druhoju dorohoju, dostojni Panowe, pijdem my takoż i toho roku, bo chotiaj peredłożenyj nam czerez komisyu budżetowu budżet krajewyj, dawawby duże szerokie połe do dyskusyi czysto finansowoi, boż finansy naszoho kraju peredstawlajut duże a duże newidradnyj horoskop na buducze, to my dostojni Panowe, tu dyskusyu czysto finansowu, musymo połyszyty tym, kotri pid wzhladom politycznym wid nas lipsze sytuowani, kotri pid wzhladdm politycznym mało abo i zowsim żadnych żadań ne majut, kotri z czystoju sowistiju mohut hladity w politycznu buducznist swoho naroda.

Nam dostojni Panowe, toju dorohoju ity ne wilno, my na cyfrowyj budżet ne majemo najmenszoho wpływu, my ne w syli zminyty ani poprawyty opłakanoho stanu finansiw kraju, bo kluczi do kasy krejewoj ne w naszych rukach.

My dostojni Panowe obowiazani predowsim zwernuty sia na połe polityczne, my obowiazani peredowsim zistawyty bilans politycznyj poślidnoho roku, bo dumajem, szczo jak raz teper czas zamknuty toj bilans za poślidnyj rik, za toj rik, w kotrim najwyzsza włast w kraju spocz ła w rukach nowoho namistnyka. Jak raz teper rik, Panowe, koły to nowyj namistnyk kraju stanuw po raz perszyj pered Wysokim Sojmom, koły win prohłosyw prohramu, piśla jakoi chocze w swojem urjadowaniu postupaty, jak raz dumaju — teper czas szczoby prysmotryty sia, czy i o skilko zmina namistnyka kraju wpłynuła na zminu systemy prawlinia w kraju, czy i o skilko wpłynuła na zminu systemy stosowanoi do nas, do ruskoho naroda.

Dumaju, szczo teper jak raz nadijszła chwyla, szczoby zastanowyty sia nad tym, czy bodaj w czasty spownyły sia tii nadii, jaki ruskij narid maw prawo prywiazowaty do osoby nowoho namistnyka, czołowika świtłoho, muża połnoho syły i energii, muża majuczoho neohranyczenie dowirie korony, muża, kotryj maje neobmeżene połnomoczije zi storony krajewoho prawytelstwa.

Pryhłańmo sia Panowe, czy nadii naszi sprawdyły sia, czy społnyłyś nadii, jaki narid ruskij mih pokładaty do osoby nowoho namistnyka wże chotiajby z toho wzhladu, szczo nowyj namistnyk, graf Potockij, wychowanyj w inszoj atmosferi politycznoj, boż na zachodi naszoho kraju, szczo ne maw sposibnosty pereniatyś tym szowinizmom, jakim dyszat Polaky wychowani tut na wschodi, szczo ne maw sposibnosty nabraty toho uperedżenia do Rusyniw, jakie majut Polaky kotri wychowały sia tut meży namy, szczo win ne mih bnty pereniatyj ideamy wszechpolskymy, kotri każut nas nyszczyty na każdim kroku, szczo win mih objektywno, bez uperedżeń nas sudyty, mih jasnym okom, a ne czerez okulary politycznoho szowinizmu ociniaty postupowanie organiw prawytelstwa, a jako potomok rycarskoho roda Potockich, ne mih ne widczuty w duszi toi krywdy, jaku terpyt ruskij narod wid tych, kotri ciłu włast derżat w swoich rukach, kotri tu właśt nad

namy zachopyły w sposib nekoneczno legalnyj, zachopyły syłoju.

W swojej inauguracyjnoj promowi zaznaczyw teperisznyj Namistnyk kraju, szczo bude stojaty na stanowyszczy sowerszennoj bezstoronnosty, szczo w swojem uriadowaniu bude rukowodyty sia stysło prypysamy zakona, szczo w swojem uriadowaniu bude sia trymaty bezwzhladnoj sprawedływosty i rukowodyty sia wzhladamy na dobro kraju, ta wyskazaw pry tim nadiju, szczo i pidwładni orhana prawytelstwa budut pereniati tymy samymy ideamy, szczo budut w swojem uriadowaniu rukowodytyś tymy samymy zasadamy, jaki prohłosyw namistnyk, dodajuczy, szczo jesłyby organa prawytelstwienni tu i tam ne stosowałyś do tych zasad czerez neho prohołoszenych, wystarczyt zwernutyś do neho, a sprawedływosty stane sia zadosyt'.

Skazaw pry tij słuczajnosty namistnyk kraju tii pamiatni słowa, szczo chocze, szczoby jeho sudyty po diłach a ne po słowach, boż ne prywiazuje wahy do sliw a łysz do dił.

Prohrama, dostojni Panowe, na kotru my wsi ochotno pysały sia, prohrama, kotra perewedena konsekwentno mohłaby w perszoj linii wyjty na koryst ruskoho naroda, kotryj wid prawytelstwa ne domahaje sia czejże nadzwyczajnoj łasky, kotryj ne domahaje sia jakoj nebud' protekcyi, a żadaje łysz bezstoronnosty, bezwzhladnoj sprawedływosty, czoho na żal dobyty sia ne może.

Narid ruskij uże prywyk wprawdi do toho, szczo zmina osoby namistnyka ne jest jeszcze zminoju systemy w kraju, szczo namistnyk kraju obnymajuczy swij tiażkij uriad, musyt czysłyty sia z danymy usłowiamy, jaki zastaje w kraju, szczo jemu ne wilno, szczo tak skażu, płysty protyw wody, szczo ponad nym stoit sylna i mohucza, prawlacza w kraju partya polska, kotroj woły musyt piddaty sia kożdyj namistnyk, szczo złomanie mohuczosty i syły toj prawlajuczoj partyi polskoj perechodyt syły chotiajby i jak energicznoho namistnyka, wseż taki dostojni Panowe, mih narid ruskij bodaj na chwylu daty sia pirwaty toj sołodkoj nadii, szczo może nowyj namistnyk potrafyt jesły ne w ciłosty, to bodaj w czasty zirwaty z doteperisznymy tradycyamy, ta swojeju energjeju, swoim mohuczym wpływom zrobyty to, szczoby i u nas zapanowaw stan prawnyj, szczoby i u nas zakony ne buły łysz mertwoju bukwoju, szczoby my mohły nahladno pereświdczyty sia, szczo nowyj namistnyk kraju faktyczno prywiazuje bilszu wahu do dił, jak do sliw.

Nasz bilans politycznyj za toj poślidnyj rik za czas uriadowania nowoho namistnyka, zakińczyw sia u nas na żal dostojni Panowe, nedoborom i to nedoborom znacznym, boż my ne mohły majże niczoho wpysaty w rubryku aktywiw, boż systema zistała odna i ta sama u nas, mało i duże mało ślidno zminu osoby namistnyka, — majże wsio ostało po dawnomu, my ne możemo dosmotryty sia tych dił, po kotrych majemo sudyty dijatelnist nowoho namistnyka, czujem słowa, z kotrymy w superecznosty stojat diła, podybujemo jeszcze wsehda po powitowych paszałykach tych heroiw, dla kotrych zakon to swystok paperu, dla kotrych ne ma niczoho światoho.

Na kożdim poły naszoho publycznoho żytia za toj poślidnyj rik musymo zaznaczyty czysłenni i duże czysłenni nadużytia, kotri na żal ne łysz ne zistały w jakij nebud' sposib pokarani abo bodaj shaneni, ałe kotre wyrazno sut' tolerowani; prowynywszym sia uriadnykam za ich tiażku i duże tiażku prowynu, za zignorowanie praw ruskoho naroda, za jawne naruszenie zakona, naruszenie wchodiacze w duże jaskrawu kolizyu z zakonom karnym, ani wołos z hołowy ne spaw, chotiaj p. namistnyk maw o wsim duże dokładni widomosty, chotiaj my żałyły sia pered nym, chotiaj my domahały sia prawnoj oborony pered tiażkoju samowołeju.

A buły do dostojni Panowe, ne aby jaki prowyny, buły to nadużytia, kotri dotykały najświatszych czuwstw naroda, dotykały toho, szczo my wsi uznawały doteper za ricz światu, za światist, kotroj znewahu musyt bezwzhladno osudyty kożdyj, chotiajby i jak buw szowinistyczno nastrojenyj do wseho, szczo ruskie.

Szczobym ne spitkaw sia z zamitom, szczo howoriu na witer, szczo żali naszi pusti, szczo położenie nasze ne tak zastraszujucze, szczo za prawlinia nowoho namistnyka Rusyny widżyły, szczo za grafa Potockoho i naszi wzaimni widnoszenia do druhoj narodnosty w kraju, do prawlajuczoj partyi polskoi, ułożyły sia korystnijsze, szczo tii wzaimni odnoszenia naszi poprawyły sia do toj stepeny, szczo jest wsiaka nadija, szczo w nedałekoj uże buducznosty budemo mohły wspilno trudyty sia dla dobra toho kraju, pozwolu sobi dla ilustracyi nawesty kilka prymiriw drastycznych, kotri ani na chwylu ne dozwalajut sumniwatyś, szczo wse ostało po dawnomu, szczo systema ostała nezminena, szczo hnyl, jaka zahnizdyłaś, ne usunena, szczo gangrena, jaka toczyt zdorowyj orhanizm ruskoho naroda, a kotra koneczno i wis Panowe i naroda polskoho szczadyty ne może, szczo

toj gangreny ne łysz ne wyrizano ne zoperowano, ałe jei piddano nowyj korm, nowu pożywu.

Zacznu wid najbilsze boluczoj sprawy, wid sprawy wyboriw do tił reprezentacyjnych.

Na tim poły zdawało sia dostojni Panowe, szczo ide riszuczo do lipszoho, zdawało sia, szczo nadużytia wyborczi usuneno a wybory budut perewodżeni legalno, sława hałyckich wyboriw propade beźlidno, doteperiszni praktyky wyborczi ustanut, a my mało pomało prywyknem do toho, szczo zakon wyborczyj i w Hałyczyni bude maw należne poszanowanie.

I faktyczno Panowe — na tim poły treba zaznaczyty pewnyj zworot do łuczszoho.

Dopołniajuczi wybory do Sojmu krajewoho, jaki widbułyś w zachidnoj czasty kraju w tarnowskim powiti, w misce pokijnoho kn. Sanguszki, jak i dopołniajuczi wybory z 10 okrubiw wyborczych w wschidnoj czasty w ślidstwije secesyi 10 zastupnykiw ruskoho naroda, buły perewedeni do pewnoj stepeny legalno, buły wedeni zi storony orhaniw prawytelstwennych z małymy, duże małymy izjatiamy z połnym taktom, wsiudy peresterihano zakoniw, swoboda wyborcza ne buła nihde ohranyczena, ta żełatyb należało, szczoby ta bezparcjalnist orhaniw prawytelstwennych buła zadatkom krasszoi buducznosty, szczoby i w buducznosty krajewe prawytelstwo i jeho orhana stojały na hrunti bezstoronnoj sprawedływosty, szczoby i w Hałyczyni wybory buły swobidnym aktom konstytucyjnym. a ne martyrologjeju swobidnych horożan.

Uże z toho miscia i pry toj słuczajnosty uważaju wskazanym zaapelowaty do JE. p. Namistnyka, szczoby i pry najbłyższych wyborach dopołniajuczych, jaki majut widbuty sia w powiti zołocziwskim w ślidstwije smerty pokojnoho JE. p. Jaworskoho, zachowaw taku samu neutralnist, jaku umiw zachowaty pry tych poślidnych wyborach, szczoby wydaw strohyj prykaz tak starosti, jak i proczym funkcjonaram starostwa w Zołoczowi, szczoby zachowały strohu neutralnist, bo pry neutralnosty starostwa swoboda wybora ne zistane naruszena, i z urny wyborczoi wyjde posłom toj, koho powit, wzhladno bilszist wyborciw powita, posłom maty chotiła.

Dokazom toho buły poślidni dopowniajuczi wybory w 10 powitach wschidnij Hałyczny, w kotrych pomymo hdekudy duże horjaczoj agitacji iz storony poiskoj, protyw kotroj my niczo zakydaty, ne możemo, mymo puszczenia w obih nawit i znacznoi zwinkowoj monety, pobida nasza buła duże świtła.

Wydno, agitacja chot'by i jak horiacza, bez pomoczy starosty i żandarmiw, nam ne szkidływa, my jeji pry bezstoronnosty orhaniw prawytelstwennych ne boimo sia, bo ona tohdy dla nas absolutno ne straszna.

Odnak dostojni Panowe, my majemo pewni pidstawy, pewni dani do toho, szczoby tuju neutralnist prawytelstwa, tuju legalnist wyboriw, zainaugurowanu pry poślidnych wyborach, postawyty w pewne sumninie, boż na żal małyśmo jaskrawi dokazy, szczo iza teperisznoho Namistnyka powtarjały sia pry wyborach ti sami praktyky wyborczi, kotri za dawnijszych namistnykiw zyskały wże pewne prawo obywatelstwa i ja boju sia, szczoby ony i za teperisznoho namistnyka na pidstawi prawa zwyczajewoho ne powtoryły sia pry dalszych wyborach.

Maju tu na mysły wybory do Rad powitowych, jaki widbuły sia na wesnu seho roku w powitach zołocziwskim i tołmackim, wybory, kotri ani na jotu ne riżnyły sia wid tych wyboriw, kotri buły za poperednych namistnykiw kraju, pry kotrych podoptano swobodu wyborczu, podoptano zakon i z urny wyborczoji wyjszły wybrani ti, kotrych chotiły maty wybranymy dotyczni starosty.

Tak w Zołoczowi, jak w Tołmaczy, agitacja wyborcza spoczywała w rukach starostiw. W starostwach układałyś łysty wyborczi, funkcjonari starostwa buły hołownymy agitatoramy wyborczymy, w zahali ciła akcja wyborcza wedena buła pid egidoju starosty. Osobływo w Tołmaczy zainaugurowaw teperisznyj starosta, znanyj z czysłennych dopysej w gazetach, p. Swoboda, nowyj sposib agitacji, nowu praktyku wyborczu. Toj pan starosta, Swoboda, prowadyw formalne biuro agitacyjne w swojij kancelarji urjadowij, win prowadyw torhy z poodynokymy partjamy i z poodynokymy ludmy, koho maje wziaty na łystu wyborczu.

Toj starosta ne wahaw sia żadaty wid ludej, kotri chotiły buty wybranymy do Rady powitowoj, zapłaty hroszewoj.

(*P. Oleśnicki: szkandal*).

Zażadaw win imenno wid łatyńskoho proboszcza w Tołmaczi, ks. Majewskoho, złożenia 400 koron hotiwkoju za toje, szczo jeho woźme na łystu kandydatiw do Rady powitowoj.

(*P. Huryk: hańba mu.*)

(*P. Oleśnicki: to hańba.*)

Stało sia odnak, szczo ks. Majewskij buw na stilko czestnyj, abo może żałuwaw hroszej, szczo tych 400 koron ne daw, no i do Rady powitowoj ne zistaw wybranyj.

Toj starosta Swoboda ne ohranyczyw sia odnak łysze na agitacyju wyborczu w menszij posiłosty i w hrupi mist, win pijszow jeszcze dalsze, win perszyj poważyw sia agituwaty takoż i w bilszoj posiłosty, win perszyj chotiw maty wpływ i na wybory członiw Rady powitowoj z bilszoj posiłosty. I szczoż robyt toj p. starosta? Sidaje na wizok, jide wid seła do seła po włastytelach bilszoj posiłosty, zbyraje wid nych połnomiczija, na kotri każe hołosuwaty pry wyborach funkcyjonaram Starostwa, funkcyjonaram Urjadu podatkowoho, szczo czejże sprotywlaje sia wprost ordynacyji wyborczij. Robyt win to na to, szczoby i z bilszij posiłosty ne wijszły do Rady powitowoj lude, kotri ne budut' obojatnym okom dywyty sia na urjadowanie jeho szczyroho pryjatela, tamosznoho sekretarja Rady powitowoj, p. Walewskoho.

(*P. Huryk*: *Szkandal i hańba. p. Oleśnicki*: *Se szkandal.*)

I toj starosta dopniaw faktyczno swojej ciły, bo i z bilszoj posiłosty ne wijszły do Rady powitowoj lude majuczi zahalne poważanie w powiti, lude kotri pokłały dla powita pewnoho roda zasłuhy, wsich tych wyeliminowaw z Rady powitowoj starosta Swoboda, szczoby prypodobatyś swojemu pryjatelowy p. Walewskomu.

W oboch tych słuczajach podano ti wsi nadużytia starostyński do widomosty p. namistnyka kraju, kotryj uważaw odnak odwitnym tolerowaty nadużytia starosty, chotiaj ony buły jawnym protyworiczjem do toho, szczo p. namistnyk kraju wyskazaw w swojij probrami, boż to czejże ne dast' pohodyty sia ani z prypysamy zakona, ani iz strohoju sprawedływostyju, ani ne dast' sia oprawdaty wzhladamy na dobro kraju.

Koły wże jeśm pry tij kwestyji wyboriw, pozwolu sobi zwernuty uwahu prawytelstwa na oden moment, może i ne duże ważnyj, moment może i małoważnyj, małoznacznyj, kotryj odnak piśla naszoho pohladu jest pid pewnym wzhladom momentom zasadnyczym.

Maju tut' na hadci imenno to, szczo nowyj namistnyk kraju uważaw za widpowidne nowo wybranym posłam ruskym, kotri czejże kandyduwały i buły wybrani pid markoju ruskoju, szczo do kotrych ruskosty ne zachodyło czejże najmensze sumninie, wydaty certyfikaty wyborczi w jazyci polskim, chotiaj piśla obowiazujuczych zakoniw należało im doruczyty tiiż w jazyci ruskim.

Dumaju, szczo jesły p. Namistnyk kraju, uważaw za widpowidne posłuhuwaty sia pry aktach urjadowych, jakim jest bezpereczno otwyranie Sojmu krajewoho, jazykom ruskim, to pustupajuczy konsekwentno, należało czejże i ruskim posłam, wybranym w czysto ruskich powitach i pid okłykom ruskosty, doruczyty tii certyfikaty w jazyci ruskim i ja z toho mistcia pozwolu sobi prosyty p. Namistnyka, szczoby na buducze wydawaw ruskim posłam certyfikaty w jazyci ruskim.

A pohlańmo teper Panowe po naszych powitach, peredowsim po starostwach, czy i tam perewedeno tii zasady prohołoszeni mynuwszoho roku, czerez teperisznoho namistnyka p. grafa Potockoho, zasady bezwzhladnoho poszanowania zakoniw, zasady bezwzhladnoj sprawedływosty.

Zdajet sia meni, szczo słowa p. namistnyka ne dijszły do uszej starostiw. Naszi hałycki starosty, majut swoju osibnu politykn, dla nych nema zakoniw, bo ony ich ne potrobujut' respektuwaty, ony ne potrebujut' duże ohladatyś na słowa p. namistnyka, bo znajut' szczo za neposzanowanie zakoniw, ne spade im ani wołos z hołowy. (P. *Huryk*: *jeszcze awans bude*).

I tut pozwolu sobi zwernuty uwahu w perwim riadi na sprawu kopyczynecku, obhoworenu duże szyroko w ruskij pubłycystyci sprawu, w kotrij jako hołownyj heroj wystupuje na arenu publycznu ck. komisar powitowyj p. Stroka (P. *Oleśnicki*: *kandydat do kryminału*!), a po za czym p. starosta Husiatyńskij, Diltz. Tii panowe dopczut w jaskrawyj sposib zakony, zneważajut' najświatszi czuwstwa religijni i to w oczach tysiaczej selan, a to wsio dostojni Panowe uchodyt im bezkarno. Pozwołyte Panowe, szczo ja w korotkych słowach naszkicuju toj jaskrawyj fakt, jakij zajszow w Kopyczyńcach druhoho czerwnia toho roku, pozwołyte, szczo predstawlu postupowanie tych, kotri powynni stojaty na storoži zakona, kotri powynni boronyty ciłosty osoby, ciłosty majetku horożan austrijskych.

Toho dnia, se je 2. czerwnia toho roku widbuwało sia w Kopyczyńcach poświaczenie fundamentiw pid budowu nowoho domu Towaryswa „Narodnij Dim“ w Kopyczyńciach, towarystwa ne politycznoho a czysto ekonomicznoho, towarystwa, kotre mało na ciły ne obudżenie politycznoho żytia w dotycznim powiti, ałe pidnesenie ekonomiczne powitu, za kotrym i o kotrim tak mnoho w toj Pałati howoryt' sia.

Ne dywujte sia dlatoho Panowe, szczo uprawlajuczyj sowit toho towarystwa, chotiw toj akt poświaczenia fundamentiw pid budowu nowoho domu obchodyty w sposib wełyczawyj. Uprawlajuczyj sowit zaprosyw

proto na toje torżestwo świaszczennykiw z okołyci, zaprosyw takoż ludej, kotri na jeho pokłyk zijszły sia duże a duże czysłenno.

Po bohosłużeniu w miscewoj cerkwi w Kopyczyńcach, udaw sia pochid procesjonalnyj, pochid z krestamy, z choruhwamy, z obrazamy, wedenyj czerez 14 świaszczennykiw — pryoditych w fełony na misce, hde mało sia widbuty poświaszczenie fundamentiw nowoho domu. Koły toj pochid buw uże majże w połowyni dorohy, zjawyw sia nespodiwano komisar starostwa husiatyńskoho, Stroka, w asystencyi ciłoji falangi żandarmiw, ustawlaje ich pered pochodom procesjonalnym a sam w towarystwi odnoho żandarma kydaje sia w seredynu pochodu i z krykom: „stać, nie wolno iść dalej, rozkazuję rozejść się“, staraje się... (P. *Oleśnicki*: *Hańba*; P. *Huryk*: *Hańba mu*; *Głosy z galeryi*: *to smutne*, *hańba*) pochid zatrymaty.

Ałe ne dosyt na tim.

Toj pan komisar Starostwa wziawszy sobi do pomoczy żandarma, peretyskaje sia czerez pochid procesjonalnyj, dochodyt' aż do świaszczenykiw idujuczych w świaszczenyczyw ryzach, trymajuczy jakieś pyśmo w rukach, pyśmo iz Starostwa husiatyńskoho, kotre zdajet sia mało na ciły zaboronyty to poświaszczenie fundamentiw nowoho domu, toj akt czysto relihijnyj i starajet sia dołuczyty toj prykaz otcia Kisielewskomu jako predsidatelu uprawlajuczoho sowita. Na neszczastie toj p. Stroka ne znaw łyczno otca Kisielewskoho, toż prystupyw do najbłyższe iduczoho świaszczennyka, riwnoż w fełoni, w ryzach świaszczenyczych, otcia Matkowskoho i chotiw jemu toje pyśmo doruczyty.

O. Matkowskij, buduczu w wykonuwaniu funkcyji duchownoi, zwertaje uwahu komisara na toje, szczo tut ne mistce doruczowaty jakiji ne bud pyśma uriadowi, a pryhłanuwszyś na adres pyśma, szczo to ne do nioho, każe szczo pyśma ne pryjmaje, bo ne dotyczyt jeho osoby. P. komisar oddaływ sia na chwylu ta chyba na toje, szczoby rozpytatyś, kotryj to jest ot. Kisielewskij i szczoby po raz druhyj zrobyty tuju probu, kotra mu sia perszyj raz ne powełа. Win peretyskaje sia po raz druhyj meży swiaszczenykamy i nespodiwano wruczowaje pyśmo o. Kisielewskomu, kotryj ne spodiwaw sia, szczo w czasi pochodu procesjonalnoho meże buty jemu szczo bud' zi storony starostwa doruczene. Zrobywszy toj heroicznyj czyn, ide p. komisar meży procesju w szapci uriadowoj z żardarmamy, roztruczaje ludej i dochodyt do toho mistcia, kotre prowadyło na mistce, hde mały buty poświaszczeni fundamenta pid budowu nowoho domu. Staje p. komisar u worit i staraje sia ne pustyty ludej na mistce, hde maje sia poświaszczenie widbuty, i toj p. komysar, ne zwertajuczy uwahy na to, szczo maje pered soboju świaszczennykiw w ryzach cerkownych, szczo maje pered soboju procesju, kotru my wsi poczytajemo a kotru peredowsim poczytaje nasz narid, odzywaje sia takimy słowamy:

„Ustąp się psia krew, bo cię każę aresztować!“ (P. *Huryk*: *Hańba!*) — i staraje sia procesju wstrymaty.

Rozumije sia, szczo take postupowanie musiło wykłykaty wełykoje zamiszanie meży narodom, bo pry tim stysku ludy naperały, a żandarmy ne puskały, i chto znaje do czoho bułoby dijszło, jesłyby ne prytomnist ducha — mistcewoho parocha otca Szankowskoho, kotryj w fełoni prystupaje do p. Stroki i zwertaje jeho uwahu, szczoby ne pereszkadżaw w wykonuwaniu czysto religijnoho aktu. Komisar ofuknuw sia na o. Szankowskoho słowamy: „Co, ksiądz przeszkadza mi w urzędowaniu“ i zaczaw zapysowaty świdkiw i imia o. Szankowskoho, szczoby z toho zrobyty uriadowyj użytok. Odnak o, Szanyowskij ne stratyw prytomnosty i skazaw: „Ja tu jako paroch uriaduju i wy tu nyczo do uriadowania ne majete“, (P. *Huryk*: *Czesť jemu!*) i wozwaw p. Stroku, szczoby procesju pustyw na mistce budowy nowoho domu. Komisar wydno trocha sia zreflektuwaw i pozwoływ, szczoby świaszczennyky wijszły do seredyny domu, skazawszy: „Księża niech idą a procesya zostanie“ a zwertajuczy sia do o. Szankowskoho, dodaw: „Ksiądz ma urzędować na miejscu poświęcenia a na ulicy ja urzęduję“. Faktyczno żandarmy pustyły na mistce ceremonji tilko swiaszczennykiw, a na ułycy łyszyw sia narod i tut buło czuty tilko hołos p. komisara, kotryj z żandaramy uriadowaw. A koły po skinczeniu poświaczenia oden z świaszczennykiw wystupyw na propowidnyciu, szczoby wyhołosyty promowu do naroda, w toj chwyli narod utyszyw sia, bo chotiw czuty słowa swiaszczennyka z propowidnyci, ta koły tyszyna zapanowała, zjawyw sia jakby na zamowłenie fiakier, kotromu p. komisar z żandarom robyw dorohu pomeże procesju, a kotryj to fiakier ne maw uyczo łuczszoho do roboty, jak jizdyty tam i nazad. I jizdyt toj fiakier popry p. Stroku i żandarma kryczaczy: „how, how!“ — pomeże tołpoju tam i nazad czerez ciłyj czas, jak dołho trewała propowid a koły propowid skinczyłaś, uważaw i p. komisar za widpowidne skinczyty uriadowanie, fiakier ustupyw, a ustupyw i p. Stroka.

To nahyj fakt, kotryj czejże ne potrebuje komentariw, fakt neimowiryj, a preciń prawdywyj, fakt jakij słuczyw sia ne w jakijś azyjskoj derżawi, ałe w cywilizowanoj derżawi awstrijskoj, w Hałyczyni.

O tym fakti doneseno, jak toho żadaw p. Namistnyk, do prezydji namistnyctwa, ałe takoż i do prokuratorji derżawnoj w Tarnopoły, boż preciń postupowanie p. Stroky wchodyło w jaskrawu kolizju z prypysamy zakona karnoho.

Zdawało sia, szczo komisar Stroka bude za naruszenie czuwstw religijnych (ne każu narodnych) pokłykanyj

(P. *Huryk*: *Na ławu obżałowanych!*)

pered kratky sudowi. Stało sia odnak dywne dywo, dywo, kotre każe nam zriło zastanowytyś nad tym, czy my żyjemo w konstytucyjnoj monarchii, czy my wyniati z pid prawa.

Prokuratorya derżawna w Ternopoły, wmisto wytoczyty ślidztwo karne protyw p. Stroki, wytoczuje takeż ślidztwo karne protyw świaszczennykiw, kotri pochid prowadyły, kotri sprawowały funkcju religijnu o prowynu zbihowyska.

(P*p. Huryk i Bohaczewski*: *Słuchajte! słuchajte!*)

Prokuratorja nazywaje procesju, prowadżenu czerez świaszczennykiw ne jakohoś wiroispowidania ne uznanoho w derżawi, ałe czerez 14 świaszczennykich katołyckych, nazywaje zbihowyskom!

Procesju, kotra mała na ciły pidnesty torżestwennyj akt poświaszczenia fundamentiw nowoho domu, religijnyj akt uznanyj tak samo za światyj i w kosteli łatyńskim.

(P. *Huryk*: *Ałe tam, to szczo inszoho!*)

Panowe zapytajete może, a hdeż prypysy zakona? Czy prokuratorja derżawna w Ternopoły ne znaje o osnownych zakonach derżawnych, kotri w §. 15. zabezpeczajut swobodu wiroispowidań.

(P. *Huryk*: *Łysz ne ruskomu.*)

Czy prokuratorja w Ternopoły ne znaje prypysiw zakona majewoho z r. 1874, kotryj pryznaje koždij cerkwi połnu autonomiu w wykonowaniu swoich bohosłużeń, czy taż prokuratorja ne znaje zakona, o zhromadżeniach z r. 1867, kotryj najwyraznijsze postanawlaje, szczo funkcji duchowni i procesji religijni ne pidpadajut pid zakon o zhromadżeniach?

A szczo sia stało z komisarem Strokoju?

(*Głosy*: *Awansowav.*)

Zapytaje może hde kto z Was Dost. Panowe, a może i ne zapytaje, boż koždyj z Was maje prawo prypuskaty, szczo toj p. Stroka bude szczo najmensze zasuspendowanyj, szczo jemu bude wytoczene ślidztwo dyscyplinarne, szczo win hdeś w zakutku domasznim wyżydaje strohoj kary, jesły uże ne zi storony karajuczoi sprawedływosty sudowoj, ałe zi storony własty dyscyplinarnoi c. k. namistnyctwa.

Tymczasom p. Stroka pokaranyj zistaw za taku tiażku znewahu czuwstw religijnych łysze w toj sposib, szczo jeho pereneseno z Husiatyna do Dołyny..

Win sydyt sobi spokijno w starostwi dołyńskim, śmijuczyś w kułak z toho, szczo tak zohydyw czuwstwa religijni ruskoho naroda, ne każu intelligencji, ałe selan, kotri czejże prywykły uważaty procesju pid prowodom świaszczennykiw, hde nesut chresty i światyji obrazy, za ricz światuju, kotroj nikomu bezkarno obrażaty ne wilno.

A teper druha ćwitka z ohorodu starostyńskoj samowoli w Hałyczyni. W Tołmaczy jest starostoju p. Swoboda, a jeho szczyrym pryjatełem, a złym duchom, sekretar Rady powitowoj p. Wasilewskij. Tiji dwa panowe chotiłyby westy wszechpolsku politykuw powiti, chotiłyby znyszczyty w zarodi wsiakij ruch ruskij w powiti. Na ich neszczastie odnak, pry powitowym sudi w Tołmaczy buw sekretarem sudowym p. Stefan Drohomireckij, czołowik duże czestnyj, prymirnyj sudija, kotryj maje toje odno neszczastie, szczo jest Rusynom i to Rusynom świdomym, kotryj ne wstydaje sia toho, szczo jest Rusynom i zawsehda jako Rusyn manifestuje sia.

Toj p. Drohomireckij buw ne na ruku pp. Swobodi i Walewskomu i ony to postanowyły za wsiaku cinu pozbuty sia jeho z Tołmacza, a szczo ne mohły zrobyty toho w sposib legalnyj, toż wchopyły sia sposobu wprost neczestnoho, boż fałszywoj denuncjacji do sudu okružnoho w Stanisławowi.

Ricz mała sia w takij sposib: Starosta Swoboda wnosyt 12. łypnia t. r. do cz. 176 do prokuratorji w Stanisławowi donesenie, szczo sekretar Drohomireckij i kilkoch świaszczennykiw, skłykało bez widomosty starostwa sobranije pid hołym nebom w lisi Baszta koło Tołmacza i czerez toje dopustyły sia perestupłenia §. 19. zakona o zhromadzeniach. Do toho donesenia dołuczyw sta-

rosta sprawozdanie kancelisty Barabasza, kotre zistało napysane na prykaz i pid dohladom samoho starosty.

W tim doneseniu, a radsze w tim sprawozdaniu, p. kancelista Barabasz podaje, szczo skonstatowaw, szczo dnia 22. maja t. r. faktyczno widbuło sia takie sobranie pid hołem nebom w lisi Baszta pid Tołmaczem, kotre aranżowaw i na kotrim prowodyw sekretar sudowyj Drohomireckij. Do toho sprawozdania dołuczyw p. kancelista Barabasz 2 protokoły peresłuchania naocznych świdkiw, Odnym z tych świdkiw buw egzekutor podatkowyj Anton Hübsch, a druhym pastuch Iwan Sawaryn. W protokoli toho egzekutora podatkowoho podaje p. Barabasz, szczo toj egzekutor baczyw własnymy oczyma, jak p. Drohomireckij buw na tim sobraniu, szczo p. Drohomireckij to sobranie aranżowaw, szczo zajmaw sia, szczoby to sobranie sia widbuło.

Druhyj świdok pastuch Sawaryn, stwerdżaje w protokoli, szczo pasuczy chudobu koło lisa Baszty baczyw, jak takie sobranie widbuło sia, na kotrym jakijś pan, maw to buty Drohomireckij, prowodyw.

Kromi toho wijszło jeszcze do sudu powitowoho w Tołmaczy donesenie żandarmeryi riwnoż na prykaz starosty, o kotrym zhadaw mij towarysz p. Oleśnickij pry rozprawi nad sprawozdaniem komisyi prawnyczoj, na sprawozdanie szestoho departamentu.

Ne dywuju sia Panowe, szczo Prokuratorya derżawna w Stanisławowi otrymawszy takie donesenie, kotre buło poperte zeznaniem naocznych świdkiw, postawyła wnesenie na perewedenie protyw Drohomireckoho i towaryszw rozprawy, o perestupłenie §. 19. zakona o sobranijach, a okružnyj sud stanisławiwskij ze wzladu na toje, szczo chodyło o sekretaria sudu w Tołmaczy, delegowaw dla toj sprawy sud powitowyj w Tyśmenyci.

Riwnoczasno sekretar Drohomireckij i towaryszi dowidawszy sia o takiem bezpidstawnym doneseniu do prokutoryi, zrobyły donesenie karne do sudu w Tołmaczy protyw kancelisti Barabaszowy i protyw egzekutorowy Hübschowy o perestupłenie obrazy czesty.

Obi tii rozprawy zistały wże perewedeni i obi tii rozprawy skińczyły sia duże nekorystno dla p. starosty Swobody, bo sud tyśmenyckij musiw, perekonawszyś o nepradywosty doneseń, uwilnyty sekretaria Drohomireckoho wid obżałowania, a sud w Tołmaczy na pidstawi rozprawy w Tyśmenyci zasudyw Barabasza na 10 dniw aresztu, a tu druhu żertwu, bidnoho egzekutora na 8 dniw aresztu.

(*P. Huryk*: *A starosti niczo sia ne stało!*)

Odnak pry tych rozprawach sudowych wyjszło na jaw duże pohane postupowanie starosty Swobody. Imenno pry rozprawi toj, koły pryjszło do zaprysiażenia, ziznaw toj klasycznyj świdok, egzekutor Hübsch, szczo win zowsim ne wydiw Drohomireckoho na sobraniu, ani w zahali o żadnim sobraniu, kotre widbuty sia mało w lisi Baszta koło Tołmacza, najmenszoj ne maje widomosty.

(*Wesołość. — P. Oleśnickij. A szczoż na to prokuratorya?*)

Ja toho — każe świdok — p. Barabaszowy ne kazaw, ja łysz wydiw jak p. Drohomireckij w misti jichaw na firi, a p. Barabasz zrobyw z toho, szczo ja Drohomireckoho wydiw, szczo ja znaw, o tim, mowby p. Drohomireckij aranżowaw sobranie i prowodyw na tim sobraniu.

Słuchanyj Barabasz jako świdok, każe: Prawda, meni toho ne kazaw p. Hübsch win skazaw meni łysz, szczo wydiw jak jichaw p. Drohomireckij na firi, ałe ja to chotiw ubraty w krasszu formu (*Wesołość*), a napysawszy protokił, daw proczytaty p. starosti, win toj projekt poprawyw i kazaw meni perepysaty, a potim daty pidpysaty Hübschowy. Egzekutor Hübsch proczytawszy toj protokił, kotroho ne składaw, poczytawszy, szczo w protokoli sut riczy, o kotrych ne howoryw, każe: Pane Barabasz perepraszaju, ałe ja toho prokołu ne pidpyszu. Na to p. Barabasz uspokoiw jeho, szczo to protokił łysz dla użytku starostwa, szczo toho protokołu nichto ne bude wydity. Możesz spokijno — każe — pidpysaty, a jak budesz peresłuchanyj możesz skazaty tak jak sia fakyczno ricz mała, a toho protokołu starosta na szczoś potrebuje.

Tak samo i druhij świdok, pastuch Sawaryn, peresłuchanyj pid prysiahoju każe: Ja nikoły żadnoho sobrania ne wydiw, a nawit o tim poniatia ne mawjem. (*Wesołość*).

Panowe skażete może, szczo sprawedływosty stało sia zadosyt, boż tii, kotri prowynyłyś, tj. kancelista Barabasz i egzekutor podatkowyj Hübsch, zistały pokarani.

Prawda, ony zistały pokarani, ałe ony buże łysz orudiem w rukach starosty, kotryj hołownu wynu ponosyt, kotryj sam fałszowaw uriadowi akta, kotryj fałszowaw protokoły uriadowi, spysowani w uriadowym budynku w starostwi, czerez uriadowu osobu, czerez kancelistu. I toj p. Starosta chodyt sobi bezkarno do teper, jemu ani wołos z hołowy ne spaw.

Druha ricz. Sekretar Drohomireckij distaw wprawdi potim satysfakcyu za toje,

szczo zistaw nesłuszno posudżenyj czerez kancelistu Barabasza, ałe chto tomu panu wynahrodyt toje, szczo win, nim jeszcze sprawa zistała skinczena, zistaw perenesenyj z Tołmacza wprawdi do Stanisławowa, ałe wse zistaw perenesenyj za karu.

Meni sia zdaje Panowe, szczo obrażenie czuwstw sprawedływosty, domahaje sia pokarania wynnoho starosty, i to pokarania prymirnoho, pokarania takoho, szczoby ono buło widstraszujuczym prymirom dla kożdoho starosty, jesłyby win ważyw sia w takij sposib postupaty.

(P. *Huryk*: *A hdeż prokuratorya derżawna?*).

Znajemo, szczo nasza Prokuratorya derżawna maje duże czuwstwytelne ucho, znajemo, szczo ta Prokuratorya umije potiahaty do duże strotoj widwiczatelnosty ruskich ludej za najmenszu prowynu, kotra kinczyt sia zwyczajno uwilneniem sudu, ałe, ta sama Prokuratorya ne wydyt nikoły toho, szczo robyt starosta. Pisla poniatyj prokuratoryi derżawnoi, wilno starosti dopuskaty sia czyniw karodostojnych, złoczyństwa, za kotre druhi lude musiat widpowidaty pered karnym sudom, za kotri druhi lude musiat sydity po kryminałach, a starostam uchodyt wse bezkarno. (*Głosy*: *Skandal*).

A teper Panowe pozwolte, szczo perejdu na druhe połe, imenno na połe naszoji autonomii hromadskoji.

Wid mnohych a duże mnohych lit powtariajut sia w toj Wysokoj Pałati żałoby ne łysz zi storony ruskoj, ałe i zi storony polskoj żałoby, na toje, szczo nasza autonomia hromadska funguje ne należyto, szczo wybory do rad hromadskych ne perewodiat sia w należytim czasi, szczo wprowadżenie w uriadowanie nowowybranych zwerchnostej, hromadskich perewolikaje sia dlatoho, szczoby benjaminky starostiw na stanowyskach wijtiw, mohły buty jak najdowsze utrymani, szczo protesty jak najbilsze bezpidstawni, załehajut ciłymy misiaciamy w c. k. własty krajewoj, szczo starosty na uriadach naczalnykiw hromadskych utrymujut indywidua poślidnoho sorta, łysze dlatoho, bo taki wijty idut starostam na ruku pry wyborach.

Pid tym wzhladom, Panowe, pryznast zdaje meni sia ciłyj Wysokij Sojm, szczo u nas jeszcze mnoho, a duże mnoho do zrobłenia, szczo sprawa tych protestiw jeszcze do teper duże a duże zatemnena, szczo tii protesty w c. k. Własty krajewoj ne mohut doczekaty sia riszenia.

Ne maju zowsim namirenia bawyty sia w specjalizowanie jakych nebud faktiw, ne choczu prywodyty jakych nebud słuczajiw, bo zdaje meni sia, to ricz aż nadto notoryczna, my to wsi dobre znajemo, szczo tii prowolikania, riszenia protestiw powtariajut sia czastijsze może na wschodi, ałe takoż i na zachodi, odnak dostojni Panowe, ne mohu pomynuty odnoho duże charakterystycznoho słuczaju, kotryj kydaje duże jarkie świtło na naszi widnosyny krajewi, kotryj dokazuje, szczo tam, hde jeszcze pry tim wchodyt w hru interes polskij, szczo tam właśt powitowa i właśt krajewa hotowi dopustyty sia jaskrawych naruszeń zakoniw, szczo tam właśt krajewa staje po storoni starosty, kotryj naruszaje zakon, a staje po storoni starosty łysz dlatoho, szczoby ratowaty „zagrożony interes polskości„.

Stało sia to w mistoczku Toporowi powita brodzkoho, szczo ja teper Wysokoj Pałati choczu w korotkych słowach peredstawyty.

Mistoczko Toporiw zameszkałe jak kożde mistoczko hałyckie czerez Polakiw i Rusyniw, a rozumije sia, szczo jest tam i pewne czysło Żydiw, bo bez nych naszi małi mistoczka obijty sia ne mohut.

Pomymo toho w mistoczku buw spokij. Rada hromadska złożena po czasty z Rusyniw, po czasty z Polakiw, uriadowała w pownoj zhodi. Wijtom buw Rusyn, bo bilszist ruska, zastupnykom wijta buw Polak.

Ta harmonia w autonomii hromadskij ne podobała sia odnak komuś, kotryj chocze koneczno, szczoby naszi mistoczka w Hałyczyni wschidnij buły nawskriś polskymy. Dla toho kohoś ne buło dostatocznym, szczo jazykom uriadowym w tim mistoczku buw jazyk polskyj, szczo zwerchnia forma, szczo zwerchnyj wyhlad jest polskyj, toj chtoś chotiw koneczno zreformowaty widnosyny w Toporowi w toj sposib, szczoby mistoczko buło uważane za czysto polskie.

Do r. 1902 w Toporowi szkoła narodna buła polska, chotiaj Rusyny majut tam znacznu bilszist'. W serpniu r. 1902 uchwałyła Rada hromadska pereminyty jazyk wykładowyj polskyj na ruskyj, boż uważała to za widpowidne interesam ludnosty, bo ludnist' w bilszij połowi jest ruska. Wproczim ta bilszist rady hromadskoi ruska pijszła za tysiacznymy prymiramy neraz sztucznych bilszostej polskych i kotri pereminiajut szkoły ruski na polski, chotiaj ne majut do toho faktycznoi pidstawy.

Taja uchwała Rady hromadskoi chotiaj zistała predłożena jeszcze w wereśniu 1902 roku, otże pered dwoma litamy Radi szkilnij

krajewij, do teper tam ne zistała połahodżena.

Zdaje sia meni szczo taja uchwała Rady hromadskoi buła pryczynoju, szczo toj chtoś, toj złyj duch meszkańciw Toporowa zahadaw rozpoczaty borbu protyw ruskoi bilszosty, borbu, kotraby mała dowesty do rozwiazania Rady hromadskoi, bo pry nowych wyborach, toj chtoś spodiwaw sia, szczo uzyskaje bilszist' polsku w hromadi, a tohdy swoje diło buwby poprowadyw ciłkom spokijno dalsze.

Zdaje sia odnak meni, szczo toj chtoś wziaw sia do toi sprawy duże nezruczno, wybraw taku dorohu, kotra mohła zrobyty fiasko, szczo pro toje wyższa instancya wziała sia ratuwaty toj newłastywyj krok, szczoby sprawu tak poprowadyte, szczyby wyjszła na korysť sprawy polskoi.

Ciła ta sprawa piśla naszoho pohladu jest duże cikawa, toż dumaju, szczo Wys. Pałata ne woźme meni za złe, jesły ja koroteńko tu sprawu predstawlu.

Dnia 16. lutoho 1903 wnis zastupnyk naczalnyka hromady, Martyn Poźniak i 7 druhych radnych a takoż 6 zastupnykiw do Rady hromadskoj w Toporowi rezygnacyju iz swoich mandatiw. Rada hromadska ne pryjmyła tych rezygnacyi do widomosty, łysze starała sia nakłonyty tych radnych, szczoby rezygnacyu cofnuły, koły odnak tii radni oświdczyły kategoryczno, szczo rezygnacyi ne cofnut a nawit zajawyły, szczo ponownoho wyboru do Rady ne pryjmut, Zwerchnist hromadska predłożyła ti rezygnacyi Starostwu powitowomu w Brodach. Starostwo brodzkie ciłkom prawylno postupyło, bo zwernuło ti rezygnacyi Zwerchnosty hromadskoi w Toporowi z prykazom, szczoby Zwerchnist hromadska predłożyła ti rezygnacyi Radi hromadskoj.

Zwerchnist hromadska skłykała Radu hromadsku na deń 25. lutoho 1903, predłożyła jeji ti rezygnacyi tych 8 radnych i 6 zastupnykiw, a Rada hromadska pryniała rezygnacyju 6 radnych a 2 radnych rezygnacyi ne pryniała i nałożyła na nych karu po 20 koron za toje, szczo swoich mandatiw ne chotiły dalsze zatrymaty; o tim wsim Zwerchnist hromadska donesła Starostwu w Brodach, a riwnoczasno rozpysała dopowniajuczi wybory do Rady hromadskoi. Koły starostwo brodzkie dostało to powidomłenie o rozpysaniu nowych wyboriw, pyśmom z druhoho martoa 1903 prykazuje Zwerchnosty hromadskoi w. Toporowi systowaty wybory, bo jak każe „Urząd tutejszy“, to jest starostwo, tych wyboriw ne zarjadyło, szczo pro to taki wybory ne mohut' buty perewedeni.

Zwerchnist hromadska faktyczno wybory systowała, a koły uchwała pryjmajucza rezygnacyju rudnych stałaś prawosylnoju, widnesła sia do Starostwa brodzkoho, szczoby rozpysało wybory.

Starostwo to tymczasom dostawszy powidomłenie, szczo rezygnacyja radnych zistała pryniata, systuje ciłkom bezpidstawno na pidsawi §. 105, zakona hromadskoho uchwału Rady hromadskoi, na kotrij pryniato rezygnacyju radnych z mandatiw radnych a w motywach każe, szczo systuje dla toho, szczo na zasidanie toi rady ne buły zaproszeni ti radni, kotri z urjadu swoho zrezygnowały.

Zwerchnist hromadska wnosyt protyw toho zarjadżenia Starostwa rekurs do c. k. Namistnyctwa i szczo skażete Panowe? Właśť krajewa, to zarjadżenie Starostwa zatwerdżaje! Rozumije sia, szczo pokrywdżeni w swoich prawach wnesły rekurs do Ministerstwa. Ta koły toj rekurs pryjszow do Starostwa, ne mało ono niczo lipszoho do zrobłenia, łysze udaty sia do Wyділu powitowoho a toj wysyłaje lustratora na lustracyju kasy hromadskoi i ciłoho urjadowania wijta w Toporowi.

Lustrator perewiw lustracyju urjadowania naczalnyka hromady, poczim zbyraje sia Rada hromadska na zasidanie i udilaje absolutoryju uaczalnykowy hromady, a pan lustrator staraje sia tymczasom nakłonyty Radu hromadsku, szczoby cofnuła swoju uchwału, pryjmajuczu do widomosty rezygnacyju radnych i szczoby ti radni nazad mohły pozostawaty w urjadi.

Rada hromadska tomu piddaty sia ne chotiła i ostatoczno widjichaw lustrator z nyczym.

Za kilka dniw prychodyť iz Starostwa w Brodach suspenzja naczalnyka hromady. Naczalnyk hromady distaje poruczenie, szczoby swoje urjadowanie widdaw i to komu? Szczoby widdaw jeho zastupnykowy hromady, tomu zastupnykowy, kotryj urjad zastupnyka, a nawit swij mandat do Rady hromadskij złożyw i kotra to rezygnacja prawosylno czerez Radu hromadsku zistała pryniata.

Naczalnyk hromady distawszy takij prykaz iz Starostwa, musiw sia jemu piddaty i widdaw urjadowanie zastupnykowy naczalnyka hromady Poźniakowy, kotryj wże radnym ne buw.

Za jakijś czas prychodyť z Ministerstwa riszenje na rekurs pokrywdżenych hromadian Toporowa, kotre uwzhladnyło reknrs ich, poznosyło uchwały tak Starostwa, jak i

Namistnyczestwa, zaznaczajuczy, szczo wsi zarjadżenia doteperiszni Starostwa sut' ne lehalni.

Kożdyjby prypuskaw, szczo po takim riszeniu najwyższoj Własty, to jest Ministerstwa, zastosujet' sia do toho riszenia Starostwo, szczo widbere urjadowanie wid toho, kotromu widdało neprawno, tj. z ruk zastupnyka naczalnyka Poźniaka i szczo wprowadyt, prawni widnoszenia w hromadi. Odnak stało sia inakse!

Pomymo toho, szczo wże bilsze jak rik mynaje wid koły nadijszła decyzja Ministerstwa, mymo toho, szczo hromadiane Toporowa urgujut tak Starostwo, jak i Namistnyczestwo, szczoby wże zaweły raz pewnyj stan w autonomii hromadskij u nych, mymo toho do teper urjaduje tam sobi jako zastupnyk kromady Poźniak, kotryj ciłkom ne jest radnym, do teper hromada Toporiw ne może doczekaty sia rozpysania dopowniajuczych wyboriw.

To sut' nahi fakta, kotri duże wymowno predstawlajut' naszi duże sumni widnoszenia w hromadskij autonomii.

Włast' polityczna, ne łysze powitowa, ałe i krajewa staje jawno i otwerto po storoni tych, kotri idut' dorohoju nezakonnoju, własty polityczni, powitowi i krajewi dopczut' najjaśnijszi prypysy zakona, ignorujut' riszenia najwyższoj własty, bo Ministerstwa, a roblat to łysze dlatoho, szczoby wystupowaty w interesi menszosty polskoj tam, hde Rusyny majut' absolutnu bilszist.

(P. *Huryk*: *Hańba.*)

A pohlańmo teper po druhych Starostwach powitowych u nas w Hałyczyni, czy i tam ne dijut' sia taki riczy, kotri z prypysamy zakona i czustwamy sprawedływosty i etyky nijak ne dadut' sia pohodyty.

Ne budu sia bawyty w specjalizowanie poodynokych faktiw, zhadaju łysze zahalno, szczo prymirom Starosta w Zołoczewi, każe żandarmom robyty bezpidstawni rewizji po selanach, szukajuczy za jakymyś zakazanymy knyżkamy i broszuramy, szczo starosta zołoczіwskij zasudżaje nemyłych mu selan za prostu obidu wijta, kotra piśla zakona karnoho ne jest karodostojna, na 200 koron kary; szczo prymirom starosta w Tołmaczy, Swoboda, zakazuje czytaty na hołos taki gazety, kotri prymirom pyszut' o zarobkach za hranyceju, szczo toj starosta tiahaje ludej w najhoriaczijszi roboty w żnywa do Starostwa po toje, szczoby ich spytaty, chto ich namawlaje do toho, szczoby iszły na zaribky do Prus, szczo prymirom starosta w Buczaczy, prykazuje wijtam, szczoby ne dawały knyżoczek robitnyczych w tych słuczajach, hde dotyczni osoby ne majut' na se pozwołenia Rady powitowoj.

A wże prawdywi orgii w powiti kosiwskim wyprawlaje p. starosta Zahradnyk, kotryj chotiaczy zdawyty wsiakij ruch proświtnyj i ekonomicznyj w powiti, dozwalaje na pownu samowolu żandarmam, kotri po prostu zbytkujut nad selaństwom w sposib, kotryj wprost oskorblaje dostojeństwo ludzkie.

Postupowanie toho starosty, predstawyw duże dokładno w nedawno wnesenyj do prawytelstwa interpelacji p. Oleśnickyj.

Tam sut' predstawłeni taki riczy, kotri wydajut' sia wprost nemysłymi w derżawi konstytucijnij.

Na tuju interpelacju pozwolu sobi zwerнuty osobływszu uwahu dostojnoho predstawytela prawytelstwa i proszu jeho, szczoby izwoływ błyższe zainteresowaty sia widnoszeniamy w powiti kosiwskim i energiczni zarjadżenia wydaty, szczoby usunuty ti wsi neprawylnosty i dyki praktyky, jaki majut' misce, ta szczoby prywernuw czym skorsze prawnyj stan w powiti.

Ja pryznaju i duże dobre ponymaju, szczo zakładanie w powiti stowaryszeń pid nazwoju Siczej może buty dla dekoho nesympatyczne i nepryjatne, szczo ti stowaryszenia mohut' buty dekomu ne na ruku, ałe to wse ne uprawniaje do postupowania protywzakonnoho, ne uprawniaje do doptania zakoniw, do maltretuwania newynnych selan, boż czejże i powit kosiwskij łeżyt w konstytucyjnij derżawi, w Austryi i żyteli powitu kosiwskoho majut' prawo do korystania ne łysze z obowiazkiw, ałe i z praw konstytucijnich.

Ne pereczu, szczo włast prawytelstwo na maje prawo whladaty w dilowodztwo, w kruh dilania poodynokych stowaryszeń, szczo właśt polityczna maje prawo wchodyty w toje, czy stowaryszenia ne perestupajut swojeji dijatelnosty i ram statutiw, a jesły to zachodyt, to my protyw energicznoho wystupłenia prawytelstwa żadnych zamitiw prodnosyty ne budemo, odnak dostojni Panowe protyw takoho postupowania własty, hde one bez najmenszoj pryczyny stawyt' perepony chot'by i jak dla nej nemyłym i nesympatycznym stowaryszeniam łysze dla toho, szczo dijatelniśt takych stowaryszeń może buty kołyś nedohidnoju dla jakojś tam partji w powiti, szczo może buty prymirom nebezpecznoju pry buduczych wyborach do tij reprezentacyjnych dla panujuczoj w kraju partji polskoj, protyw takoho postupowania własty wsi my z wseju energjeju protestuwaty

musymo, bo takie postupowanie jest samowołeju, kotra chyba ne śmije wchodyty w programu prawytelstwa.

A teper pozwolte Panowe, szczo na zakińczenie zwernu sia jeszcze na połe może trocha i drastyczne, na połe, na kotre tut pry tij debati uważaju za koneczne wstupyty.

Pan Namistnyk skazaw w swojej prohramowoj besidi, szczo bude z wseju riszytelnostju wystupowaty protyw projawom nenawysty, czy to socjalnoj czy nacjonalnoj, bo taki projawy, słyby buły bezkarni, musiłyb dowesty do najsumnijszych zabureń spokoju. Tiji słowa pryniały my, ruskii posły z pewnoju radosteju, bo my dumały, szczo za panowania nowoho namistnyka zaswytaje i dla Rusyniw krassza dola. Ta koły pohlanemo na to wsio, szczo my perežyły za toj pośldnyj rik, to musymo z żałem skonstatowaty, szczo nyczo ne zminiłoś na łuczsze, szczo szowinizm politycznyj ani na jotu ne zmenszyw sia, szczo naszi prawa polityczni tak samo ne sut respektowani jak do teper, szczo szowinizm politycznyj jeszcze zbilszyw sia.

Pomynaju uże dost, Panowe polske dnewnykarstwo, kotre czejże musyt stosowatyś do publiky, kotra dnewnyky czytaje, ałe ne możu pomynuty toho, szczoby z toho mistcia ne napiatnowaty z wseju syłoju toho bezbranycznoho szowinizmu polskoho, posered kotroho my zyty musymo. Posered bilszosty sojmowoj zajszło w tim roci jakeś dywne usposobłenie, na oko duże zhidne, a toj, kotryjby z dałeka, z boku łysze prydywlaw sia na to, szczo w Sojmi dije sia, toj lubeznosty, jaka pry obradach panuje, toj odnodusznosty pry uchwałeniu gimnazji ruskoj w Stanisławowi, toj musiwby wyrazyty zdywowanie, dla czoho Rusyny jeszcze ne sut żadowołeni, musiwby skazaty, szczo ruskij narid wprost newdiacznyj dla bilszosty sojmowoj za to wse, szczo ona dla Rusyniw uchwalaje. Tak dumawby toj, kotryj ne znaje naszych domasznych otnoszeń, kotryj ne widczuwaje toj tiażkoj atmosfery, posered kotroj my żyjemo.

Dostojni Panowe! Tak samo my jak i wy odczuwajete tu dosznu atmosferu, a szcze bilsze widczuwaje jeji nasza publyka, narid ruskij. My wydymo, szczo jakaś zmina posered was nastała, a toj zminy ne można wytołkowaty czym inszym, jak podorożeju premiera awstrijskoho dr. Körbera po Hałyczyni. Wid czasu toj podoroży wydno jakuś zminu w waszym postupowaniu, kotra na oko wydajeś korystna, kotra odnak faktyczno takoju ne jest jak wydajeś na oko. My wydymo, szczo wy na chwylu prydawyły neochotu do wseho szczo ruskie, odnak robyte to pid pewnym psychicznym prymusom, dajete to, szczo daty musyte, czoho widmowyty ne możete.

Prawda, ta bilszist' sojmowa zawotowała z takoju odnodusznostiju rusku gimnazju w Stanisławowi, odnodusznostiju każu, boż toj odnodusznosty ne mohło zamutyty wystupłenie odirwane dost. p. Cieńskoho protyw kreowaniu gimnazji; ne mohło jeji pomiszaty i to, szczo kilkoch posłiw wid hołosowania sia wstrymało, abo wyjszło z sali sojmowoj. A odnak jesły prydywymo sia błysszе i pryhadajemo sobi, jaki to buły trudnosty, jakych potreba buło żertw, szczoby doprowadyły do toho, szczoby uzyskaty toje, szczo nam sia z prawa należało, to nasuwaje sia mymo woli mysl, szczo poza toju odnodusznostjeju kryje sia szczoś, o czim my jasno sobi sprawy zdaty ne możemo. Pryhaduju szczo, aby dijty do takoj dribnyci, jak odna gimnazja ruska w Stanisławowi, potreba buło, szczoby posły ruski aż dwa razy ustupały z sej W. Pałaty: potreba buło znacznych zachodiw zi storony waszych ludej perewodowych, nym w kińcy dijszło do toho, szczo bilszist' sojmowa pryznała nam to, szczo nam sia prawno należyt.

I totu dribnyciu podano nam w takij formi, szczo my musiły widczuty, szczo to poprostu akt łasky, szczo to koncesya z storony bilszosty sojmowoi. My musiły wysłuchaty nauky, jaku nam dawano z trybuny sprawozdatela, pos. Cieleckoho, kotryj może najmensze maje prawa do toho, szczoby dawaty nauki i nastawłenia, jak my majemo postupaty, jak maje postupaty ruskij narid, szczoby dijty do swoich praw. My za tii nauky krasno diakujemo, boż my na stilko dozriły, szczo samy znajemo, jak postupaty! Narid ruskyj maje swoich własnych prowodnykiw, kotri ne czekajuczy na nauky p. Cieleckoho, powedut narid takymy dorohamy, kotrym win dijde do swoho pryznaczenia. (*Bravo*).

Szczo bilszist' sojmowa ne tak duże uhodowo do nas nastrojena, szczo ona ne tak rado chocze uznaty naszi prawa, toho małyśmo dokaz pry tak dribnoj sprawi, jak sprawa poruszena wneseniem p. Głąbińskoho, żadajuczoho, szczoby z Hałyczyny bilsze pokłykowano uriadnykiw do własnej centralnych. Pry toj sprawi rozchodyło sia o duże newynnu poprawku dost. p. Oleśnickoho, szczoby do własnej centralnych pokłykowano takych uriadnykiw, kotri po pry jazyk polskij znajut i jazyk ruskyj. Jakie to ohirczenie wykłykało tak dribne a spraweływe żadanie meży bilszosteju sojmowoju, z jakoju

solidarnostiju wziała sia ona boronyty protyw toho mnymoho zamachu na prawa jazyka polskoho! Treba buło aż pomoczy wyprobowanoho w takych sprawach Eksc. Abrahamowycza, szczoby bilszist wywesty z toj kolizji. Ta bilszist' ne chotiła czejże jawno zdradyty sia z neochotoju, jakoju pereniata do Rusyniw, ne chotiła jawno wyskazaty, szczo chocze, szczoby do własnej centralnych pokłykowano łysz uriadnykiw, kotri znajut jazyk polskyj, bo toby buło ne polityczne. A z druhoj storony ne chotiła zhodytyś na to, szczoby w rezolucji buło pryznane riwnouprawnenie jazyka ruskoho z polskym.

I szczo sia stało?

Z kolizji toj wybawyw Sojm Ekscel. Abrahamowycz, a Sojm uchwaływ rezolucju, kotra, zdaje sia meni ne łeżała w intencji wneskodatela p. Głąbińskoho. I jeśm pewnyj, szczo p. Głąbiński, kołyb buw znaw z hory, szczo taka dola czekaje jeho wnesenie, buwby sia zrik jeho stawłenia, a może i buwby i woliw, szczoby nad jeho wneseniem perejty do poriadku dnewnoho.

Prawda: — my uzyskały odnu rusku gimnazju w wschidnoj Hałyczyni, ałe za toje, bilszist' sojmowa, pomymo protestiw ciłoho ruskoho naroda, uchwałyła zakon rentowyj, zakon, do kotroho ciłyj narid ruskij widnosyt sia z nedowirjem, z pewnoho roda obawoju; bo podozriwaje ne bez pryczyny, szczo zakon toj maje duże dałeko siahajuczi polityczni ciły, kotri majut zabezpeczyty na dołhi lita panowanie doteperisznoj bilszosty sojmowoj.

Ta obawa ciłoho ruskoho naroda, wydaje sia tym bilsze uhruntowana, szczo taja sama bilszist' sojmowa, kotra tak ho riaczo pobywała sia za uchwałeniem zakona rentowoho, ne chocze nyczo znaty o dalszim naszim postulati, jakym jest reforma wyborcza.

O tij reformi bilszist sojmowa i czuty ne chocze, ne chocze czysłyty sia z tym, szczo majże wsi kraji koronni na tim poły pewnyj postup zrobyły. Ne chocze czysłyty sia z tym, szczo najbłyższyj kraj, zameszkanyj tak samo czerez bilsze nadrodiw, a i czerez narid ruskij, jak Hałyczyna, kraj, kotryj i pod wzhladom intellektualnym i ekonomicznym, ne stoit wyższe wid Hałyczyny. — imenno Bukowyna — w ponediłok ne wahała sia uchwałyty reformu wyborczu, a to w naprawłeniu bezposrednoho prawa hołosowania. Bukowyna ne bojała sia toho, czoho wy Panowe boite sia, pomymo, szczo usłowia socyalni i ekonomiczni tam taki sami, jak i u nas.

Dost. Panowe! Pryjmijte do widomosty, szczo postulat reformy wybirczoj i u nas jest sprawoju aktualnoju; to postulat ciłoho ruskoho naroda, ałe ne tilko ruskoho naroda, to postulat ciłoho zahału, tak ruskoho jak i polskoho.

Ja pryznaju, szczo jeszcze jakyjś czas bude mohła ta bilszist sojmowa zanymaty tut stanowysko odporne, jak do teper, szczo bude mohła hrebaty taki wnesenia bud'to w komisji, bud'to perechodyty nad nymy do poriadku dnewnoho; pryznaju, szczo to może trewaty jeszcze rik, dwa abo i kilka lit, odnak kożdyj z was Panowe odczuwaje to, szczo sprawa ta z kożdym dnem jest czym raz bilsze aktualna. Ona ide spisznym krokom na pered i Wam Panowe bojaty sia, szczo ne daj Boh — zapukajut do worit sej Pałaty tiji wsi w swoich prawach tak duże pokrywdżeni a zapukajut tak sylno, szczo bilszist ne potrafyt sia dalsze operty.

Dumaju, szczo łeżałoby może w naszym interesi, Panowe, aby ta bilszist dobrowilno z własnoj woli dała rozszyrenie prawa woborczoho, boż ona powynna sobi wziaty za widstraszajuczyj prymir bojariw bukowyńskych, bojariw rumuńskych, kotri takoż operały sia reformi wyborczij, kotri o nij czuty ne chotiły, doky ne buły zmuszeni w kincy jeju pryznaty, doky narid ne powet wybiriw tak, szczo posły narodni stały bilszostiju w sojmi bukowyńskim a z nymy i bojary zhodyty sia musiły, boż reforma wyborcza uchwałena tam odnoduszno.

To, dost. Panowe, korotkij naczerk naszoho politycznoho położenia w kraju. Otnoszenia naszi w niczim sia ne zminyły i ne poprawyły. Zmina osoby namistnyka ne poprawyła nezawydymoj doli ruskoho naroda, toż ne dywyjte sia, Panowe, szczo my, ruski posły i w tim roci stajemo na stanowyszczy opozycyjnim, szczo my i w tim roci protiw budżetowy hołosowaty budemo. Ja skińczyw (*Brawa, oklaski. Mowca odbiera gratulacye posłów ruskich*):

Marszałek. Głos ma p. Jan Gnoiński.

P. Jan **Gnoiński.** Wysoka Izbo!

Przyznaję, że wniosek Wydziału krajowego, przyjęty przez komisyę budżetową, ażeby niedobory w r. 1905 pokryć dodatkiem do podatków, — był dla mnie bardzo niemiłą niespodzianką; będzie nią też niezawodnie dla tej 80-tysięcznej ludności powiatu cieszanowskiego, którą mam zaszczyt w tej Wys. Izbie zastępować. Rozumiem jeszcze, jeśli Wydział krajowy, wychodząc z tej zasady, iż bieżące stałe wydatki admi-

nistracyjne budżetu krajowego nie powinny być pokrywane chwilowemi pożyczkami i proponuje pokrycie niedoboru zapomocą 5-centowego dodatku do podatków bezpośrednich; ale trudniej mi zrozumieć, że komisya budżetowa zgodziła się na tę propozycyę, która stoi w przeciwieństwie do tych wszystkich enuncyacyj i zdań tej komisyi, które ona w ostatnich swych sprawozdaniach kilkakrotnie uzasadniała i broniła.

Pozwoli mi JE. Pan Marszałek, że odczytam kilka krótkich ustępów, a więc w sprawozdaniu swem na r. 1904 pisze komisya budżetowa: (*czyta*):

„Pozostaje więc do rozporządzalności Wys. Sejmu, jak to już podnieśliśmy, na okres najbliższy jedynie źródło, z którego lwią część zabiera państwo, kraj dziś już większą połowę swych wydatków pokrywa, a które niemal już wyczerpują potrzeby powiatów i gmin, to są dodatki do państwowych podatków stałych. Czy ze źródła tego można będzie znacznie jeszcze zaczerpnąć bez dojścia do obciążenia równającego się wywłaszczeniu? — jedynie przecząco odpowiedzieć możemy“.

W sprawozdaniu zaś o klęskach elementarnych z r. 1903 pisze Wydział krajowy: (*czyta*):

„Nie podobna obciążać kraju rolniczego dalszymi dodatkami do podatków, ile że właśnie obciążenie w ostatnich latach własności ziemskiej długami hipotecznymi i ciężarami publicznymi przybrało zastraszające rozmiary“, a dalej: „w latach 1893 do 1899 wzrosło obciążenie własności ziemskiej w Galicyi o 51·6% mianowicie 21·9% u większej własności, a 31·1% u posiadłości mniejszych“.

Cóż więc zmieniło się w ostatnich czasach na korzyść opodatkowanych?

(*Głosy*: *Bardzo dobrze*!)

Co przyczyniło się do wzmocnienia siły podatkowej naszego kraju? Czy może ta okoliczność, że w roku zeszłym z powodu klęsk elementarnych ponieśli rolnicy nasi — jak pisze komisya w swem sprawozdaniu — szkody na 100—120 milonów koron, a mianowicie wskutek gradobicia 9 milionów, wskutek powodzi 20 milionów, a wskutek długotrwałych deszczów na blisko 100 milionów?

Czy może to, że w ostatnich latach 15 — jak powiada Wydział krajowy w sprawozdaniu o klęsce posuchy, kraj nasz został nawiedzony 9 większemi klęskami elementarnemi, a szkody stąd dla rolników powstałe ocenić można na paręset milionów?

(*Głosy*: *Bardzo słusznie!*)

Czy może ta okoliczność, że — jak powiada komisya budżetowa w sprawozdaniu o klęsce posuchy — w tym roku tylko w 5 powiatach zachodnich naszego kraju, szkody wynosiły około 26½ milionów ze samego ubytku w paszy?

Czyż wreszcie to, że — jak wszyscy wiemy — w ostatnich 2 latach przynajmniej 25—30 milionów poszło z dymem mienie klas najuboższych, bo przeważnie rolników wiejskich i małomiejskich?

(*Głosy*: *Bardzo słusznie*!)

Na te wszystkie pytania żadnej inne nie znajduję odpowiedzi, jak tylko najbardziej stanowcze: „nie“.

Zresztą, czyż nie świadczy dostateczniej o strasznem obciążeniu ludności ciężarami podatkowymi, już ta okoliczność, że koszta egzekucyi wynoszą w Galicyi 54% wszystkich kosztów egzekucyjnych w całem państwie?

(*Głosy*: *Bardzo dobrze*!)

Czyż nie świadczy o tem ta okoliczność, że — jak powiada komisya w ostatniem sprawozdaniu — podatki tylko z coraz większemi trudnościami bywają ściągane i wśród coraz głośniejszego narzekania ludności wiejskiej?

Czyż nie świadczy o tem ta okoliczność, że — jako to stwierdził Szan. p. Baworowski w swem przemówieniu — w ostatnich 2 latach przynajmniej 100.000 ludności przeważnie wiejskiej, wyemigrowało do Ameryki, sprzedawszy ojcowiznę.

Czyż nie jest to początkiem tego wywłaszczenia, o jakiem mówi komisya w zeszłorocznem swem sprawozdaniu, sądzę, że to nietylko początek tej ciężkiej choroby społecznej, jaką jest zubożenie ludności wiejskiej, ale że ta choroba przybiera coraz bardziej zastraszające rozmiary, szkodliwe dla całego kraju i państwa.

Wszystkie te względy zdaje mi się nie przemawiają za tem, aby można tę ludność obciążać jeszcze dalszymi dodatkami do podatków bezpośrednich!

Lecz są jeszcze inne względy, które przeciw temu przemawiają:

Wiemy wszyscy o tem, że dodatki do podatków stanowią jedyne źródło, z którego powiaty i gminy mogą pokrywać najkonieczniejsze potrzeby swoich budżetów. A jak

szybko ciężar podatkowy z tego tytułu rośnie, będziecie Panowie mogli powziąć wyobrażenie choćby z tego krótkiego zestawienia, że kiedy w r. 1901 dochody powiatów z dodatków do podatków wynosiły 5,470.000 kor., to w r. 1902 podniosły się o 400.000 kor. wyżej i z pewnością od tego czasu jeszcze bardziej wzrosły, co mogą mi poświadczyć wszyscy obecni tu prezesowie Rad powiatowych.

Tak samo ma się rzecz z gminami. Dochody ich z tego źródła w r. 1901 wynosiły 4,590.000 kor., od tego zaś czasu bardzo znacznie się podniosły. Dokładnych dat statystycznych pod tym względem jeszcze nie ma, więc nie mogę podać, o wiele się podniosły. Ale to pewna, że stopa tych dodatków wynosi średnio 30—40%, a w niektórych gminach dochodzi do 100% podatków bezpośrednich.

Potrzeby gmin i powiatów stale rosną; więc czyż można to jedyne źródło, z którego one czerpać mogą i muszą, jeszcze bardziej obciążać celem pokrycia niedoborów budżetu krajowego?

Dalsze podniesienie stopy podatkowej i propozycyę komisyi budżetowej, aby pokrycie niedoboru znaleść w dalszych 5-centowych dodatkach do podatku — uważam też dlatego za niestosowne, że efekt finansowy tej operacyi nie odpowie pokładanym w niej oczekiwaniom i Kasa krajowa nie dostanie z tego owych 1,225.000 K, które potrzebne są, aby się końce zeszły i Wydział krajowy wszystkim swym zadaniom mógł odpowiedzieć

Wiemy przecież, że przed żniwami podatki bywają ściągane jako zaległości z lat dawnych i że dopiero po żniwach tj. we wrześniu i w październiku zaczynają ściągać podatki za rok bieżący i te wpływają wtedy do kas krajowych, powiatowych i gminnych.

I tu znowu biorę na świadectwo obecnych tu Prezesów Rda powiatowych, że my wszyscy przechodzimy przez to doświadczenie iż w czerwcu, lipcu i sierpniu jesteśmy w ambarasie i z trudnością przychodzi związać końce i nieraz trudno zebrać fundusze na wypłaty pensyi urzędników powiatowych.

Wobec tego stanu rzeczy nie wpłynie do Kasy krajowej w r. 1905 więcej jak 1/3 a najwyżej 1/2 potrzebnej sumy i zostanie jeszcze Wydziałowi krajowemu niedobór w kwocie sześćkroćkilkadziesiąt tysięcy koron, który będzie musiał inną drogą pokryć.

Muszę jeszcze dodać, że nałożenie dalszych dodatków nie licuje z rezolucyą e) sprawozdania komisyi budżetowej o klęsce posuchy, która to rezolucya brzmi: (*czyta*):

„e) Sejm wzywa c. k. Rząd, aby z urzędu odpisał podatki gruntowe z gospodarstw klęską posuchy dotkniętych i wstrzymał egzekucyę zaległości podatkowych względem takich gospodarstw“.

A przecież wiemy, że w lecie b. r. we wszystkich powiatach były komisye przeprowadzane ze strony organów skarbowych dla zbadania, na których parcelach klęska posuchy wyrządziła największe szkody. Te komisye były wszędzie i zostały też komitety wybrane dla zbadania szkód i rozdziału subwencyj, jakie na ten cel będą do dyspozycyi.

A jeżeli w roku przyszłym — co nie daj Boże — kraj będzie nawiedzony znowu jakąś klęską (przypominam tylko, że stan rzek karpackich w niczem się nie zmienił i w razie kilkodniowej słoty w górach znowu powstaną znaczne szkody w plonach pól nadbrzeżnych i oberwaniu się brzegów) — to bardzo być może, że znowu będziemy musieli wzywać Rząd do odpisywania podatków.

Jaki więc może być efekt z tych 5-centowych dodatków?

Ja sądzę, że efekt wcale nie odpowie oczekiwaniom.

Wydział krajowy powiada, że nie należy pokrywać pożyczkami stałych niedoborów budżetu krajowego i w tej myśli proponuje nałożenie tego dodatku.

Otóż pozwolę sobie zauważyć, że już nieraz pozornie najlepsza teorya wyrządziła nieobliczalne szkody, jeżeli się nie zastosowywało i jeżeli nie uwzględniało rzeczywistych warunków życia. W każdym zaś razie nie można iść w tym kierunku tak daleko, żeby chcieć wszystkie niedobory pokrywać jedynie z dodatków do podatków.

Wiemy bardzo dobrze, że cyfry tych niedoborów rosną daleko prędzej aniżeli dochody ze źródła dodatków do podatków.

Kiedy w r. 1900 dochody z dodatków do podatków wynosiły 14,890.000, to w r. 1903 podniosły się do 15,340.000, a więc w ciągu lat 4 podniosły się o 450.000, co czyniło rocznie 113 tysięcy. Wydatki stałe funduszu krajowego podniosły się w tych 4 latach z 20,460.000 na 25.328.000, czyli przybywało rocznie 1,217.000.

Przypuszczam, że za lat kilka może w r. 1911, który niezawodnie będzie bardzo

znamiennym pod względem uregulowania stosunków finansowych kraju, będzie można zaczerpnąć z tego źródła podatkowego w obfitszej mierze niż dotąd, gdyż można się spodziewać, że do tego czasu rozwiną się u nas niektóre gałęzie gospodarstwa rolnego, które dotychczas albo bardzo mały, albo żadnego dochodu nie przynosiły.

Że tylko wspomnę o mleczarstwie, sadownictwie, chowie drobiu, który już dziś przynosi 39.000, o hodowli ryb i t. p. Do tego czasu bardzo wiele gruntów wskutek melioracyi i drenowania będzie znacznie wyższe dawało dochody niż obecnie, do tego czasu znaczna część rzek karpackich będzie uregulowana, więc prawdopobnie zmniejszą się klęski powodzi, do tego czasu może wskutek zarządzeń ustawowych zmniejszy się ilość i rozmiary pożarów, do tego czasu podniosą się może niektóre gałęzie przemysłu krajowego, więc za lat kilka niezawodnie podniesie się i wzrośnie siła podatkowa kraju.

Na razie zdaje mi się, że bardzo obciążać tej siły nie wypada.

A zresztą gdybyśmy mieli przynajmniej to zadowolenie, że nakładając na kraj nowe ciężary podatkowe, wyrównany na cały szereg lat następnych, niedobory budżetu krajowego, możnaby chętnie zgodzić się na takie ofiary, ale przecież wiemy z przedłożenia komisyi i Wydziału krajowego, że nietylko na lata następne, ale już w r. 1905. ten ciężar podatkowy nie wystarczy do wyrównania brakujących sum i że oprócz tego proponuje komisya 3 rodzaje pożyczki, a mianowicie 6,150.000 na regulacyę rzek karpackich, 392.000 na rozszerzenie zakładu kulparkowskiego, 6,150300 na pokrycie niedoboru funduszu krajowego.

Więc ja nie wiem, czy nie byłoby racyonalniej, jeżeli mamy zaciągać razem z tem, co zeszłego roku było uchwalone przeszło 14 milionów pożyczki, nie lepiej jeszcze wziąć ten milion i nie nakładać żadnych ciężarów podatkowych.

Gdy mamy absolutną pewność, że w latach następnych niedobory funduszu krajowego będą się stale zwiększać i to coraz szybciej, nie podobna myśleć o wyrównaniu tych niedoborów, nakładaniem nowych dodatków do podatków i z konieczności trzeba będzie starać się o to, żeby dla funduszu krajowego jakieś inne źródła dochodu otworzyć i uczynić wydatniejszemi te, które obecnie są otwarte.

Dlatego z wielkiem uznaniem podnoszę propozycyę komisyi budżetowej, ażeby się zwrócić z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby przeprowadził rokowania z rządem właśnie w tym celu, ażeby funduszowi krajowemu zabezpieczyć większy niż dotąd udział w dochodach państwowych.

Lecz tu nasuwa mi się jedna uwaga.

Nie mam bynajmniej zamiaru udzielać wskazówek Wydziałowi krajowemu, gdyż tych z pewnością nie potrzebuje, lecz zdaje mi się, że w tych rokowaniach jedyne stanowisko, na którem stojąc, mógłby Wydział krajowy bronić swego wniosku i swego żądania jest właśnie to, że kraj absolutnie nie znosi nakładania większych ciężarów podatkowych.

Na tem stojąc stanowisku, będzie mógł Wydział krajowy z całą prawdą i słusznością domagać się od Państwa tej pomocy, która dla uregulowania funduszów krajowych jest niezbędnie potrzebną.

Zdaje mi się, że Sejm będzie musiał stanąć na tem samem stanowisku, gdyż uchwalając i przyjmując do wiadomości, te na wstępie mego przemowienia przytoczone sprawozdania komisyi, przyjąć oczywiście z swoje nie tylko same wnioski i rezolucye, które komisya proponowała, ale zarówno uznać i przyjąć za swoje motywa, które służyły do uzasadnienia tych rezolucyi.

Więc nie wiem, jakby Sejm mógł, zmieniając swoje zapatrywania, uchwalać dodatki do podatków, co kilkakrotnie powziętemi uchwałami uznał za niemożliwe.

Tych kilka uwag uważałem za swój obowiązek przedłożyć światłej uwadze Wysokiej Izby. Decyzya zostaje w jej mocy. Skończyłem. (*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski

P. Stojałowski. *(Mowa pomieszczona na końcu stenogramu).*

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 6. wieczór.

Przerwa posiedzenia o godz. 3. minut 5. popołudniu.

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 9. listopada 1904.

Po przerwie o godz. 6. minut 15. wieczorem.

Marszałek. Sejm w komplecie — posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905.

Głos ma JE. poseł Wojciech Dzieduszycki.

P. **Dzieduszycki** Wojciech: Wysoka Izbo!

Wśród pracy naszej ciąży nad nami ciężka zmora, ciężka troska o finansowy stan kraju.

Z pewnością finansy krajowe, pieniądze, które Sejm uchwala, któremi Wydział krajowy zarządza, nie są całym majątkiem kraju, a stan pomyślny budżetu nie dowodzi pomyślnego stanu gospodarstwa społecznego.

Ale równie rzeczą jest niezawodną, że w chwili, kiedy to publiczne gospodarstwo kraju byłoby narażone poważnie, wszelkie gospodarstwo społeczne ucierpiałoby na tem niezmiernie.

Dlatego też ktokolwiek dba o rozkwit ekonemiczny kraju, o więcej jeszcze, bo o jego moralną godność ten musi o równowagę finansową w budżecie krajowym mieć dbanie jak najpilniejsze, a rzecz skąd innąd nawet pożyteczna, któraby tę równowagę zachwiała, stałaby się tem samem szkodliwą nietylko ze stanowiska Izby obrachunkowej Sejmu, ale ze stanowiska życia społecznego.

O tem pamiętać musimy nieustannie, a to tembardziej, że wskutek sposobu, którym rozdzielono dochody państwa i kraju, a raczej wskutek sposobu, którym wyznaczono źródła dochodów krajowych, położenie nasze finansowe jest nierównie trudniejsze, aniżeli bywa w ogóle położenie państw budżetowych.

Gdy się budżetuje w któremś z państw niepodległych, ma się na myśli nieustannie, że wszystko, co podniesie dobrobyt społeczeństwa, sowicie się opłaci finansowo, skoro dochód z podatków niestałych wzrasta w miarę, jak w społeczeństwie wzrasta dobrobyt ludności.

Nam prawie w zupełności odjęta jest możliwość liczenia na to, że wkłady robione w społeczeństwo, bezpośrednio i wyraźnie w budżecie krajowym się objawią jako dochody.

Nie powiem, żeby to było zupełnie wykluczone, ale to się zjawia w bardzo niedostatecznej mierze.

Dochód z dodatków do podatku gruntowego, który stanowi najwyższą rubrykę, nie wzrasta wcale w miarę wzrostu dobrobytu społecznego, a można się pewnego wzrostu dochodów spodziewać jedynie tam, gdzie chodzi o inne podatki stałe np. domowy, zarobkowy, rentowy.

Wszelako i to podniesienie zupełnie nie odpowiada temu, czem jest wzrost dochodów państwa z podatków niestałych.

Z tego wynika, że musimy na siebie nałożyć największą wstrzemięźliwość, tem trudniejszą, że każdy z nas, gdy wejdzie w kraj, który kocha, na każdym kroku widzi braki i niedostatki, że każdy z nas czuje, iż Sejm ten byłby powołany do czynienia inwestycyi najróżnorodniejszych, inwestycyi humanitarnych z ludzkości wypływających, inwestycyi dla kultury, inwestycyi, aby podtrzymać siły ekonomiczne kraju, a gdy do tych inwestycyi przystępujemy, staje przed nami krata żelazna, nieubłagany niedostatek dochodów krajowych i trudność ich podwyższenia.

Zasadą finansową ogólną jest to, że gdzie chodzi o rozchody bieżące stałe, ponawiające się, albo mające się ponawiać co roku, o wydatki stałe, albo gdzie chodzi o wydatek jednorazowy wprawdzie, ale nie przysparzający dochodów społeczeństwu, tam z dochodów bieżących powinny być pokryte, tam zaś gdzie chodzi o wydatek, który ma podnieść dobrobyt społeczny, tam zaciąga się pożyczkę, licząc na to, że potem wzmagający się dochód społeczny odsetki pożyczkę pokryje i nadto jeszcze.

U nas niestety nawet w stosowaniu tej reguły musimy być powściągliwi ze względu na budżet krajowy właśnie z podanego przezemnie względu, z tego mianowicie względu, że korzyści wypływające z uczynionego wkładu dla społeczeństwa, nie stają się w należytej mierze także korzyściami dla budżetu krajowego.

Dla tej przyczyny Sejm ten winien nałożyć na siebie, jak długo ta sytuacya trwa, powściągliwość taką, która często staje się nawet boleśną.

Nie twierdzę, żeby nie mogła być jakaś potrzeba tak nagła i gwałtowna, jakaś potrzeba mająca społeczną i polityczną doniosłość, iżby nas nie zmusiła do wykroczenia po za tę granicę, ale koniecznem jest, aby ani Wydział krajowy, jako gospodarz, ani komisya budżetowa, jako rachmistrz, że się tak wyrażę, naszego Sejmu, nie były zaskoczone uchwałami lub wnioskami, albo choćby tylko rezolucyami t. j, wnioskami na przyszłość, któreby z natury swojej mogły finanse krajowe zaangażować.

Boć zawsze powinniśmy o tem pamiętać, że sam wzrost naszych wydatków legalnych niezbędnych, wydatków na szkoły, wydatków na szpitale, wydatków na drogi, będzie coraz znaczniejszy i że te wydatki legalne i nieuniknione muszą zawsze rubrykę rozchodów budżetu krajowego powiększać, pokrywać te rubryki możemy tylko normalnie dodatkami do podatków, chyba, żeby nastała sytuacya, któraby nam inne dochody już na ściśle oznaczy termin zapewniała.

Jednakże źródła dochodu tak łatwo zapewnione być nie mogą.

Względnie łatwo jest wymyśleć środki, żądać od państwa otworzenia nowych źródeł dochodów dla kraju naszego, względnie łatwo znaleść żądania i słuszne i finansowo zupełnie uzasadnione, a nietylko nasz kraj, ale wszystkie kraje w państwie austryackiem są w tem samem położeniu co my, nowych domagają się źródeł dochodu, dowodząc swoim niedostatkiem, że nie złe gospodarstwo nasze, tylko mylne określenie źródeł dochodu krajów, jest winne smutnemu stanowi, w którym pozostają nasze finanse krajowe.

Ale Panowie, na to, ażebyśmy mogli otrzymać te nowe źródła potrzeba, ażeby w państwie inny zapanował ład, na to potrzeba, ażeby parlament centralny mógł coś stanowić; jak długo tego nie mamy pewności, tak długo powściągliwymi być musimy, jak długo nie będziemy pewni, że w pewnym roku nie przyjdą nowe źródła, nie wolno nam ani naszej fantazyi, ani dobroci serca, ani gorącym uczuciom dać się porwać.

(*Głosy*: *Bardzo słusznie! Bravo!*)

Są jakieś nadzieje, że przynajmniej będzie mógł przystąpić do obrad parlament centralny.

Niczego nie pragnę goręcej, jak ziszczenia się tych nadziei w interesie tego kraju i mimo mowy poprzednika mego, jako Polak w interesie państwa, w którem polskość znalazła schronisko i w którem dla całej Polski możemy umysłowo i politycznie pracować, jako Polak, który pragnie swobody i pragnie żyć w warunkach, w których nie było mu zabronione słyszeć mowy ks. Stojałowskiego.

(*Brawo. Doskonale!*)

Zanim przyjdzie ta chwila, w której będziemy mogli, w której w parlamencie centralnym będziemy mogli żądać wspomożenia naszych finansów, mam przedewszystkiem zaufanie do Wydziału krajowego, mam zaufanie, że Wydział krajowy potrafii obliczyć tak naprzód nasze środki i nasze siły, iżby nas w tym względzie uchronił od katastrofy finansów krajowych.

Głosy: *Bardzo dobrze!*)

Mam zaufanie, że gdy konieczność nastąpi nakładania dodatków do podatków, rozważy w każdym wypadku, czy lepiej jest dla gospodarstwa społecznego jako całości, jeżeliby rzecz jakaś była podjęta kosztem kraju, kosztem pewiatu lub kosztem gminy. Wiem o tem, że światli mężowie, którzy w Wydziale krajowym siedzą, zrozumieją to i pamiętać o tem będą, że obciążenie finansowe nie mierzy się tylko finansowym wydatkiem kraju, ale także finansami innych ciał autonomicznych, że równowaga budżetu społecznego może być przez to tylko utrzymana, że zawsze każdy wydatek, że każda funkcya bywa wykonywaną przez to ciało, które najtaniej, najlepszym sposobem spełni nałożone na siebie zadanie.

Wierzę, że mając przewodnika w Wydziale krajowym i w komisyi budżetowej, każdy poseł będzie się stosował do ułożonego planu finansowego, nie chcąc najechać na niepożądaną skałę.

Harmonia w tym względzie między Sejmem a Wydziałem krajowym jest niezbędną. Kierownicy Wydziału krajowego, którzy temu Sejmowi całą prawdę powiadają, pamiętać będą zawsze o równowadze finansów i o wyszukaniu dla nich odpowiednich źródeł.

Dobrobyt nasz społeczny zależy jednak od wielu faktorów, od faktorów, bardzo często poza tą Izbą będących.

Dlatego też oprócz Wydziału krajowego i Sejmu, ma moralny obowiązek starać się o to, aby gospodarstwo tego kraju kwitło także i nasza delegacya wiedeńska, która słusznie uważa się za delegacyę tego Sejmu.

Tego obowiązku dopełnić będzie mogła wówczas, jeżeli będzie bezpośrednio działać w najściślejszem porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Dobra wiara z obydwu stron, ścisłe dążenie do dobra kraju, stają się dla mnie rękojmią, że i nadal utrzyma się stosunek taki między Wydziałem a delegacyą, który jedynie pożytek dla finansów kraju i dla społecznego bytu naszego kraju a wreszcie dla obrad tego Sejmu, przynieść może.

Nieraz rzeczy, które się nie wydają ekonomicznemi, gospodarczemi, nieraz rzeczy, o których ekonomiści zagraniczni pewnej szkoły twierdzą, jakoby były wydatkiem nieproduktywnym, nieraz te rzeczy okazują się gospodarsko najpożyteczniejszemi.

Nieraz okazuje się, że administracyjne wydatki, że administracyjna robota przyczynia się do dobrobytu kraju więcej, od wkładu jakiegoś przez kraj zrobionego, ekonomicznego.

Oczywiście, bo tylko dobra administracya umożliwia bezpieczne i sprężyste, żadnemi przeszkodami nie zatrzymane działanie społeczeństwa, ekonomiczną pracę jednostek i związków.

Że administracya u nas nie jest taką, jakąbyśmy sobie życzyli, o tem w tej Izbie wiadomo.

Pytanie to wielkie a podobnoś od dawna rozstrzygnięte, czy nie należałoby się, aby ściśle urzędowych sił w kraju naszym, aby starostw i sądów było więcej, aby nie były tak przywalone pracą jak są dziś, aby mogły odrywać się od biura i od załatwiania aktów i wglądać czynnie w życie społeczeństwa.

Bo nieraz w Wiedniu i to w ministerstwach słyszałem na obronę naszych tak politycznych urzędów, jak sądów, że są tak bajecznie przywalone sprawami, jak nigdzie indziej w państwie i nie dziwota, skoro wszystkie okręgi urzędowe są u nas większe jak w innych prowincyach. Zatem tu jest jedna rzecz, której od państwa domagać się winniśmy, tak w interesie ogółu jak może w interesie uczącej się młodzieży, aby więcej było tych sił administracyjnych i sądowych w kraju naszym.

Ale nie możemy ukrywać, że są także niedostatki innego rodzaju, niedostatki w autonomicznej administracyi, nad których usunięciem i naprawą ta Izba nieraz się zastanawiała i zastanawiać się nie przestanie.

Podniosę rzecz, na którą wszyscy, jak sądzę, zgodzą się, że jednostka nasza administracyjna najniższa, wieś, gmina wiejska, okazuje się czasem zbyt słabą finansowo, a więcej zbyt słabą pod innym względem, aby bez skuteczniejszej jak dotąd kontroli, mogła odpowiednio spełniać swoje zadania.

A możeby też ściślejszy związek Wydziału krajowego z Wydziałami powiatowymi działał ożywczo na robotę po powiatach i całe życie nasze autonomiczne poprowadził do większego, tak upragnionego rozkwitu.

Sprawy administracyjne, choć nie w zupełności od legislatury zależą choć w wielkiej mierze zależą od ludzi, którzy egzekutywę przeprowadzają, są jednak polityką. Polityka jest na każdy sposób jedną z funkcyi narodu koniecznych, nie jest jednak celem dla siebie, jest tylko środkiem aby zapewnić narodowi możność samodzielnej a pożytecznej pracy. Wymaga ona wielkiej wstrzemięźliwości w słowie a szczerości w intencyach.

Sądzę, że ks. Stojałowski niedostateczne ma informacye i zna tylko stosunki najbliższe, kiedy przeciwstawia jakieś gdzieindziej błogosławione warunki dla rozwoju narodowego stosunkom na Szląsku i u zachodniej granicy Galicyi.

Gdyby chciał sam poznać prawdę i o prawdzie pouczyć tych, którzy jego słów słuchają nieraz naiwnie, musiałby powiedzieć, że kiedy my tu wtedy tylko tracimy grunt, ilekroć swobody swej nie używamy należycie, istnieją gdzieindziej warunki, w których się bronić Polakom nie wolno, w których mają ręce związane, i patrzeć muszą jak siekierę do pnia narodowego przykładają, jak mimo nawet pracy najusilniejszej, owoc tej pracy bywa im przemocą wydarty. Chciałbym, aby ks. Stojałowski o tem pamiętał, jeżeli pragnie, aby warunki swobodnej pracy wszystkim polakom były dane, tak jak ja tego pragnę gorąco, najsilniejszą temu stawia przeszkodę, kiedy głosi to, co nie jest prawdą, albo kiedy propaguje w kraju, w którym wolność pracy polskiej jest daną, idee, jakoby lepiej było tam, gdzie tej wolności nie ma, kiedy w takim kraju, w którym interes narodowy i wdzięczność każą się starać o utrzymanie całości, do której kraj ten należy, głosi teorye destruktywne wobec państwa. Niech się tylko zapyta siebie (a żałuję, że go tu nie ma) co powiedzą gdzieindziej, gdzie Polakom praw odmawiają, jeśli się dowiedzą, że ktoś w Sejmie tutejszym, że Polak, powiedział autorytatywnie, iż dobry Polak powinien pracować nad zniszczeniem tego przybytku wolności, który posiada.

Szczęście, że nikt słowom ks. Stojałowskiego autorytatywnej doniosłości nie przepisze, (*Głosy. Słusznie!* *Brawo!*) bo gdyby im ją przypisano, to wtenczas mógłby zawołać każdy z nieprzyjaciół naszych, oto jest naród niepoprawny, oto jest naród, któremu krzty wolności i swobody dawać nie można, (*Brawa. Głosy, tak jest.*) bo tam, gdzie się obchodzą z nim dobrze, tam spiskuje i buntuje się, tam pragnie ucisku, byle tylko działać rewolucyjnie.

Najcięższąby popełnił zbrodnię ktoś poważniejszy, gdyby nie już powiedział, ale pomyślał tylko coś podobnego do słów ks. Stojałowskiego. Wolność nasza i swoboda mają służyć tylko ku umożliwieniu pracy, tylko wtenczas się przydadzą, jeżeli zdołamy tak działać, aby wzmagała się myśl narodowa i wzrastały siły narodowe.

Bałamuceniem, przedstawianiem zatraty osobistości narodowej jako patryotyzmu, tem się tej myśli narodowej nie wzmaga, nie wzmaga się jej nieustanną agitacyą, choćby z największą zręcznością prowadzoną. Pracą, pracą, która o polityce zapomina, ale myśli zawsze o miłości ojczyzny, pracą na polu naukowem, na polu literackiem, na polu moralnem, pracą na polu ekonomicznem, mamy się dźwigać. Ekonomiczna ta praca, która może w naszej dzielnicy ma największe utrudnienia, ale która z winy ludzi politykujących a nie kochających ojczyznę, nie cieszy się może u nas tem poważaniem i tą czcią, któremi otoczoną być pominna, ta praca ekonomiczna należy do najważniejszych zadań patryotycznych i narodowych. (*Brawa.*)

Sejm ustawodawczo tylko usunąć może przeszkody, może gdzieniegdzie zgotować warsztat, na którym ta praca się dźwignie i o tych zadaniach nie zapominał Sejm w ostatnich latach.

Założeniem Banku parcelacyjnego, ustawą o dobrach rentowych, o biurach pośrednictwa pracy, zajmowała się ta Izba. Kwestye to, które przedewszystkiem mnogiemu podkładowi, nad którym się przyszłość narodu dźwiga, ludowi wiejskiemu, będącemu u nas głównym ręcznym pracownikiem i źródłem przyszłej siły, służyć miały.

Oby służyły jak najlepiej, oby prowadząc do pracy, umożliwiły miłość ojczyzny, nie na agitacyi i polityce, tylko na tem życzeniu opartą, aby dzieciom i wnukom kiedyś wspólnie było lepiej.

Ale kiedy się tak myśli o wzmożeniu sił narodowych pracą mnogich warstw, nie trzeba zapominać, że są inne siły ekonomiczne i polityczne niezbędne, jeżeli społeczeństwo to polskiem pozostać ma.

A nie będę ani chwili się wahał, aby powiedzieć, że ów dwór nietylko w Poznańskiem i nietylko na Litwie i Rusi zakordonowej, ale i u nas jest przybytkiem, bez którego dziś narażonym byłby nasz byt narodowy. (*Brawa.*)

Otóż nie będę Wysokiej Izby wzywał aby dla tego dworu coś robiła osobno. Dobro, które się robi dla społeczeństwa w ogóle i dworowi pomoże, jeśli dwór sobie sam poradzić potrafi.

Ale sądzę, że mam obowiązek zwrócić na święte patryotyczne zadanie uwagę tych, którzy tu zasiadają i albo sami są dworów właścicielami, albo wpłynąć na właścicieli tych dworów mogą.

Sam jeszcze przed laty byłem jednym z pierwszych rzeczników tego, aby parcelacya dóbr większych była ułatwioną, ale wtedy zrozumiałem, że dobra takie mają być parcelowane w sposób, z którego skorzysta całe społeczeństwo, skorzystają nabywcy dostępniejsze warunki, w których ziemię będą mogli uprawiać z lepszym jak dotąd skutkiem, a tem samem przypuszczenia do większego udziału w pracy około dobra społecznego; skorzystają sprzedawcy nie na chwilę tylko w ten sposób, iż gniazdo swoje, gniazdo polskości utrwalą, iż pozbędą się ciężarów może nieznośnych, a stanąwszy na realnej podstawie i bez złudzenia większego mienia, niż ono jest w istocie, potrafią tem swobodniej i pożyteczniej dla idei narodowej i dobra kraju działać!

Pragnę gorąco, aby w ten sposób wykonywano tak parcelacyę dzisiejszą, jakoteż i tę parcelacyę, do której zdąża ustawa o włościach rentowych.

Nie chcę generalizować, ale nigdy nie można podnosić dość głosu przestrogi. Są wypadki, że parcelacyę przeprowadza się nie tak, aby ocalić swe mienie, ale, ażeby zniszczyć własne gniazdo i zostawić miejsce próżne — i może gorzej niż próżne.

(*Głosy*: *Niestety, tak jest!*)

Niech mi wolno będzie przypomnieć, że w innych dzielnicach Polski, człowiek, który bez potrzeby gniazdo swe zatraca, bywa uważany za odstępcę (*Brawa*) za człowieka, który naród gubi i bywa ze społeczności wykluczony.

Panowie! U nas nie ma świadomości, że są te same obowiązki i te same niebezpieczeństwa. I oby ten głos przestrogi tu podniesiony, tę świadomość wzbudził.

Chcemy parcelacyi, ale nie takiej, ażeby gniazdo, ażeby majątek polski znikły, ale chcemy, ażeby parcelacya była przeprowadzona w duchu obywatelskim, a kto wyratuje dla dzieci swoich kawał ziemi, ten lepiej się narodowi przysłuży, niż ten, który matkę — ziemię puszcza w handel. (*Brawa.*)

Chociaż nie mam proroczego wzroku, wiem, że ufać można, że wartość ziemi, jak się u nas wzmagała, tak i nadal wzmagać się będzie; ten kawał ziemi, to majątek, który bedzie rósł.

Jeżeli ziemia znikła, a został majątek ruchomy frymarką ziemi nabyty, to zniknie ten majątek, długo się nie ostoi. (*Brawa*).

Nie tylko o chleb, ale i o słowo Boże dobijać się musi społeczeństwo, jeżeli ostać się pragnie, — i większość ogromna tego Sejmu nigdy nie zapomniała o tem, że cześć dla religii, ochrona przed niereligijnością, przed zwątpieniem, które niszczy i odbiera siły do działania, jest świętym obowiązkiem Polaka.

Nie zapomina społeczeństwo i większość sejmowa, że sprawa naszego narodu ze sprawą Kościoła katolickiego jest ściśle połączoną.

I muszę tu sprostować mowcę poprzedniego, który twierdził, jakoby ks. arcybiskup Teodorowicz powiedział, że tylko w przeszłości miał do tego Sejmu zaufanie.

Tak nie było.

Ks. arcybiskup Teodorowicz w imieniu episkopatu, zastrzegł się przeciwko pewnym liberalnym ustawom i powiedział, że zachowuje dawne zaufanie do większości Sejmu, a domagał się, aby ta większość stała wytrwale po stronie wiary, strzegła młodzieży od niereligijnych wpływów w szkole.

Episkopat zakreśla plan idealny architektoniczny gmachu.

My dźwigamy kamienie, a niejedno bywa przy budowie przeszkodą.

Zamiana dotychczasowego regulatywu w ustawę w Radzie szkolnej krajowej, wydała nam się potrzebną dla koniecznej ochrony kraju przed przyszłemi niebezpieczeństwami a przedewszystkiem może przed niebezpieczeństwem, niereligijnem wychowaniem młodzieży, mogącem być w przyszłości narzuconem społeczeństwu — wbrew woli Sejmu.

Sądziliśmy, że ustawa o Radzie szkolnej musi być uchwaloną i licząc się z tem z czemeśmy się liczyć musieli, chcąc, aby nasza uchwała prawomocną była, musieliśmy tę ustawę uchwalić na wzór ustawy w radach szkolnych okręgowych, w których innowiercy już oddawna zasiadają.

Arcybiskup i episkopat nie mylą się, jeżeli powiadają, że nadal ufać nam mogą, nie omylą się, bo my będziemy uważali za święty nasz obowiązek spełnić zadanie, które nam arcybiskup wyznaczył.

Witam z radością zapowiedź, że biskupi chcą nad nami czuwać, że odtąd episkopat będzie brał czynniejszy udział w obradach sejmowych (*Brawa*), w obradach tego Sejmu, który okazał, że jest przejęty jak największą czcią dla Kościoła, w sposób, którym się żaden inny Sejm nie pochwali, przez to, że wezwał do pracy w komisyi szkolnej czterech książąt Kościoła: jednego kardynała i trzech arcybiskupów.

Będziemy też okazywać to uszanowanie nadal tem, że będziemy chronić społeczeństwo i młodzież szkolną od wszelkich wpływów szkodliwych, od wszystkiego, coby wiarę osłabić mogło.

Ale ta ochrona nie jest w tem, do czego wzywał ksiądz Stojałowski.

I tu, zgodnie z duchem przemowy ks. arcybiskupa, będziemy postępować. Nie sądzę, ażeby napaść na obcą wiarę była środkiem (*Huczne brawa i oklaski*) ochrony własnej wiary i podniesienia poziomu własnego społeczeństwa, nie zachęci to chrześcian, do wspólnej dodatniej pracy, jeżeli zamiast wezwania do oszczędności, zapobiegliwości, przezorności i solidarności, stanie — wezwanie do nienawiści.

I ks. arcybiskup powiedział, żeśmy cudzą wolność szanować powinni, a nie chciał tylko, ażeby innowiercy nie mieszali się do spraw naszego wychowania religijnego, tak jak my nie powinniśmy się mieszać do spraw ich religijnych.

Wierzę w rozum, patryotyzm i dobrą wolę innowierców, że nigdy nie targną się na rzeczy dotyczące katolickiego sumienia.

(*Powszechne długotrwałe brawa i oklaski.*)

Marszałek. Poseł Skołyszewski wykreślił się z listy mowców. W obec tego przychodzi do głosu p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Jak co roku, tak i obecnie przy generalnej dyskusyi budżetowej, mamy uczynić obrachunek z naszego tegorocznego sejmowania i zdać sobie sprawę, o ile sprawy, około których chodzimy, naprzód postąpiły

W tym roku obrachunek ten należy uczynić dokładniej, ponieważ według wieści z Wiednia, Rada państwa ma być nareszcie uruchomiona, a w takim wypadku da się powiedzieć, że w obec nagromadzonego dla niej materyału, na dłuższą sesyę sejmową nie będzie nawet czasu.

Do obrachunku tego — z góry zapowiadam — przystępuję z pewną niechęcią, powiem: odrazą, bo mówić i mówić zawsze w tem przeświadczeniu, że się rzuca groch o ścianę i bez widoków choć częściowego usunięcia niedostatków, które się porusza, a które z roku na rok pozostają bez żadnej zmiany, to, oczywista, do przemowy nie zachęca.

Jeżeli mimo to, po doświadczeniach tegorocznej sesyi, że żadne zmiany w tym kierunku nie zaszły, abyśmy mogli jeszcze w tych kilku dniach spodziewać się naprawy tego, czego żądaliśmy dotąd bezskutecznie, rachunek ten przedsiębiorę, to czynię to raz z obowiązku, a powtóre świadom tego, że w warunkach obecnych, przy obecnym składzie Sejmu, z natury rzeczy trzeba mówić raczej dla tych, którzy są poza Sejmem, dla ludu i do ludu.

Więc zabieram głos do obrachunku, ażeby było świadectwo, że nie wszyscy zgadzamy się na to, co tu było przedsiębrane, że nie wszyscy byliśmy w tem jednomyślni. Wiem, że obrachunkiem takim nie tylko nie złagodzę przeciwieństw istniejących, ale je chyba raczej zaostrzę i dam niechętnym sposobność do nowych ataków. Ale to powstrzymać nas nie może od mówienia, czego chcemy. Niechaj ci, atakujący nas, o ile chodzi o prasę płatną, podziękują nam za to, iż otwartem postawieniem sprawy pobudzamy do działania stronnictwo rządzące i zwiększamy ofiarność wspomagających i utrzymujących tę prasę mecenasów.

Również panowie z komitetu centralnego nie mogą mieć nam za złe, że temu i owemu dokuczę, bo oczywista, przynajmniej ofiarność na rzecz przyszłych wyborów się zwiększy.

Jedyna korzyść z obrachunku, jak sądzę, będzie ta, że aczkolwiek nie spełnicie naszych postulatów, to jednak na tej podstawie, że odzywają się głosy ostrzegawcze, że robimy wam konkurencyę w zdobywaniu głosów wyborczych u ludu, zechcecie powiększyć zabiegi około przynajmniej częściowych świadczeń dla ludności i przynajmniej tą drogą lud coś skorzysta.

Sesya tegoroczna została już osądzona jako jedna z wybitnych, płodna pod względem ustawodawczym. Tak pisma już przed paru tygodniami, zaraz na początku Sejmu rzecz przedstawiły. Nie można zaprzeczyć, że istotnie sesya tegoroczna pod względem wydatności na polu ustawodawczem obfitością się odznacza.

Uchwalono ustawę o włościach rentowych, o sadzeniu drzewek przydrożnych, rozporządzono dochodami kas sierocych, uchwalono 3, względnie 4 nowele szkolne: o składzie Rady szkolnej krajowej, o stosunkach prawnych zawodu nauczycielskiego, a wreszcie o zmianie języka wykładowego w szkołach średnich. To ustawy bardzo doniosłe. Również nie przeoczam ustawy o regulacyi rzek, po części uchwalonej. Wydatność więc sesyi, jak powiadam, jest znaczna. Ale dla nas stąd pociecha bardzo mała i głosując za ustawami, wyrażaliśmy już nasze obawy, a względnie ja, z mojej strony, przekonanie, że i te dobre ustawy, za któremi myśmy głosowali, dla ludu nic dobrego nie przyniosą, a raczej mogą lud przykrości nabawić.

Dlatego, że niema warunków do korzystnego wykonawstwa ustaw, dlatego nawet najkorzystniejsze ustawy odnośnie do ludu bywają tak wykonywane, że raczej szkodę, aniżeli korzyść mu przynoszą. W każdym razie stwierdzić muszę, że cała ustawodawcza działalność tego Sejmu tem się znaczy, że daliście ludowi tylko takie ustawy, jakieście Wy mu dać chcieli, jakie Wam odpowiadają, któreście sami przedsięwzięli. Ale z tych ustaw, które istotnie były dla ludu potrzebne, których uchwalenia lub zmiany domagał się lud, z tych ustaw żadna nie doczekała się ani zmiany, ani uchwalenia.

Daliście to tylko, coście dać chcieli, znacząc tem niejako, że z opinią publiczną, z wolą ludu się nie liczycie. I pod tym względem z tej sesyi Wys. Izby mamy raczej ujemne rezultaty do zanotowania.

I nietylko, żeście ludowi nie dali tych ustaw, których ten lud się domagał, ale nadto niektóre żale i narzekania ludu wręcz przeciwnie załatwiliście, a mianowicie daliście swą sankcyę nadużyciom i bezprawiom i niejako pochwaliliście nadużycia i samowolę poszczególnych urzędników i powiedzieliście tem, że tak jak się dziś dzieje, dzieje się z Waszą wolą.

Tak np. wniosek nasz w sprawie tak teraz doniosłej, jak szykanowanie przez władze austryackie wychodźców z Rosyi, nie doczekał się załatwienia. A sprawa to przecież bardzo doniosła i już na podstawie tych

faktów, które wtedy były znane, kiedyśmy nasz wniosek stawiali, należało przecież dać wyraz przekonaniu naszemu o tem postępowaniu władz.

Od tego czasu pomnożyły się te wypadki zastraszająco, tak, że musiały całą ludność trwogą napełnić. Mianowicie jest faktem dziś powszechnie znanym, że nie w jednem miejscu, ale wszędzie wszystkich wychodźców z Rosyi, popisowych się przytrzymuje i odstawia do aresztu, a potem o bardzo wielu z nich słuch ginie i nie wiemy, co się z nimi stało. Niestety Izba naszego wniosku nie uchwaliła, a temsamem uświęciła niejako samowole władz, pomijając już to, że przyczyniła się tem do podeptania zasady neutralności, jaka się ze strony Austryi należy.

Tak samo wniosek p. Szweda w sprawie rodzin, którym zabierają syna żywiciela do wojska, sprawa bardzo doniosła dla włościaństwa, spotkała się tu z tą samą odpowiedzią, jak zeszłego roku wniosek nasz w sprawie ulg wojskowych dla wychodźców amerykańskich. Jako motyw podajecie, że do Sejmu, względnie do komisyi sprawa ta nie należy, bo jest wojskowa rzecz, a wojskowe sprawy bez głosu protestu zostawiacie zawsze rządowi centralnemu. A jednak przecież w tej sprawie należało spowodować władze wojskowe, aby dały ulgi jakieś, jeśli już nie wszystkim z reguły, to przynajmniej licznym wyjątkom w poszczególnych wypadkach.

Ale przez „przejście do porządku dziennego“ rozwiązaliście ręce władzom wojskowym tak, że nawet żadnych wyjątków uwzględniać nie będą.

Tak samo i przez odrzucenie wniosku mojego w sprawie zapobieżenia nadużyciom przy wyborach ze strony starostów, a w szczególności ze strony starosty Michałowskiego, pochwaliliście niejako te bezprawia jego i nie można się dziwić, jeśli ten p. Michałowski używa sobie do syta przy obecnych wyborach w jasielskiem!

Odnośnie do tych wyborów muszę tu oświadczyć, że jeśli o nie walczymy, to nie dlatego, abyśmy przez wprowadzenie jeszcze jednego członka naszego stronnictwa, Wawrzyńca Drewniaka, spodziewali się w tej Izbie układ stronnictw zmienić, czy też tak wybitnie wpłynąć na nastrój i kierunek tej Wys. Izby.

Nie! Jeżeli bierzemy udział w tych wyborach, to tylko w tym celu, ażeby wolę ludności salwować i dopomódz jej do wypowiedzenia się. Ale gdy widzimy teraz, co ten pochwalany przez was Michałowski tam wyprawia, przychodzimy do przekonania, że w interesie ludności należałoby raczej powiedzieć jej: „Dajcie spokój, nie mieszajcie się do tego, bo w tych warunkach, kiedy bezprawie króluje i pp. Michałowski i Kaliniewicz „robią“ wybory, lepiej do wyborów się nie mieszać wcale, bo woli swej w nich nie ujawnicie.

Pozwolę sobie zacytować kilka nowych przykładów nadużyć tych panów, nadużyć popełnianych w czasie obrad sejmowych a więc w chwili, gdy się ma możność każdej chwili interpelować i interweniować u komisarza rządowego.

I tak w Chartowej naznaczył p. Michałowski lokal wyborczy w dyrekcyi kopalni nafty, daleko poza gminą, mimo, że gmina ta posiada bardzo obszerną kancelaryę gminną we własnym domu na cele urzędowania gminnego przeznaczonym. Pierwsze prawybory wyznaczył tam na 26. października. Ludność się zeszła, p. Kaliniewicz już tam był, nocował bowiem u dyrektora kopalni; wybory wyznaczono na godz. 8., a ludność czekała już od godz. 6 i pół rano. Co robi p. Kaliniewicz? Krzyknął na ludność: „Co wy tu robicie? nie macie żadnej roboty? Idźcie do roboty!“

A widząc, że to jakoś nie pomaga i ludność dalej czeka, wsiadł sobie na wózek, nieprzeprowadziwszy prawyborów! Odnieśliśmy się z tem do p. Namiestnika, ale jakoś nic nie słychać, żeby się starał tym nadużyciom kres położyć. Tymczasem naznaczono drugie prawybory na 3. listopada, a to w ten sposób, że równocześnie, kiedy komisarz jechał do gminy, przylepiono na mieszkaniu wójta, mieszkającego poza gminą, ogłoszenie, że o godz. 9 i pół odbędą się prawybory.

Szczęście chciało, że przechodził tamtędy przypadkiem włościanin Michał Szafarz, a przeczytawszy ogłoszenie, potrafił jeszcze na czas tylu ludzi nazbierać, że p. Jaglarz drugi raz stracił nadzieję przeforsowania swoich kandydatów.

Oświadczył tedy ludziom, że wcale nie przyjechał na prawybory, lecz tylko w sprawie kopalnianej i że już odjeżdża. Ludność, nie mając czasu tygodniami tam czekać, naturalnie rozeszła się.

Tymczasem zaś p. Jaglarz odjechawszy od miejsca prawyborów, naokoło przez Osobnicę wrócił w to samo miejsce i przeprowadza prawybory w obecności nauczyciela, karczmarza, dyrektora kopalni i ks. Hańskiego. Naturalnie z „prawyborów“ tych wyszli jako wyborcy Jerzykowski i ks. Hański.

Inny fakt:

W Szyrzynach pierwsze prawybory odbyły się 27. października. Komisarz ogłosił już z góry wszystkich za niekatolików, którzyby księdza nie wybrali prawyborcą. Nic to jednak nie pomogło, bo 28 głosami wybrani zostali ci, których sobie ludność upatrzyła.

Obecny tam komisarz wyborczy stwierdził, że wszystko odbyło się w porządku, że nikt nie podniósł żadnej opozycyi, ludność więc nie miała żadnego powodu wątpić, że te wybory są ważne. Tymczasem co się dzieje?

Dnia 5. b. m. zjeżdża tam bez żadnego uwiadomiania gminy komisarz wyborczy i w 10 minutach pszeprowadza jakieś nowe prawybory, wybrał w asystencyi 6 żydów i 4 włościan 4 innych prawyborców, między nimi księdza Sidora i pojechał sobie!

Zapytany później przez delegata z gminy Szyrzyny, co za powód był, że prawybory unieważniono i drugie przedsięwzięto, powiedział, że dla tego, ponieważ Salomon Gutmann handlarz, dopiero co osiadły w Szyrzynach nie był wpisany w listę prawyborców. To był powód do unieważnienia prawyborów, do zaskoczenia ludności, do przeprowadzenia wyborów jak komisarz sam chciał.

W Dębowcu naznaczone były prawybory na 24. października, godzina 8. rano na plebanii, bo dodać muszę, że prawybory nawet — jak w Dębowcu — tam, gdzie jest jak w miasteczku należycie urządzona kancelacya gminna, naznacza się na plebanii.

Ludność się zeszła, przeprowadziła prawybory po swej myśli; ale dnia 31. października w dniu jarmarcznym, kiedy ludność, głównie z rękodzielników, stolarzy i szewców złożona, musiała przyjechać na ten jarmark, przyjechał sam starosta Michałowski, przeprowadził sobie drugie prawybory i oczywista rzecz, stało się po jego myśli.

W Czermny odbyły się prawybory w ten sposób, że p. komisarz Kaliniewicz przyjechał dzień przedtem, nocował na plebanii, jeszcze o świcie sprowadził sobie na plebanię 9 wyborców, o których był pewny na podstawie wskazówek księdza, że będą głosować po jego myśli i o oznaczonej godzinie, kiedy zeszła się ludność, najpierw p. komisarz wyborczy a potem ks. proboszcz wygłosił do nich przemowę tej treści, że należy słuchać i głosować tak, jak ks. proboszcz każe i rozpoczęło się głosowanie. Wszystkich tych 9 pierwszych naznaczonych przez ks. proboszcza, oddało głosy według jego myśli ale nie w ten sposób, aby wymieniano wyborców, tylko dla pospiechu: „ci sami, ci sami, ci sami“ i w ten sposób odbyło się głosowanie przez: „ci sami“. Kiedy jednak przyszła kolej na Jana Jasiczka i ten odezwał się: „a ja teraz zmienię“, wtedy złapał go p. komisarz za bary i wyrzucił go za drzwi.

Następni wyborcy jeszcze (Wojciech Pawlik) próbowali oddawać 2 głosy, zapowiadające także: „ja zmienię“, komisarz wyborczy ze słowami: „ty durniu, ty nie będziesz słuchał księdza“, wziął go także za ramiona i wyrzucił go za drzwi.

(*Głosy. „To są fałszywi przyjaciele“*).

Jan Pesz, trzeci wyborca i wójt powiedzieli: „Już się zgadzamy na wszystkich, tylko Sołtysa nie chcemy“, na co mu p. komisarz odpowiedział: „Bądźcie cicho, bo was za drzwi wyrzucę“ i rzeczywiście postawił żandarma i powiedział: „wynoście się“. Wyborcy więc wyszli.

Starostwo ma o ten protest także wiadomość, że pierwszy głosujący i wyborca wybrany, Franciszek Pesz, nie ma wcale prawa głosowania i zaraz przy głosowaniu podniósł wójt tamtejszy, że ten głosujący Pesz nie jest identyczny z tym Peszem, który ma prawo głosowania, bo to jest gumienny, nie posiadający realności a Franciszkiem Peszem zapisanym w listę wyborczą jest całkiem kto inny.

Za to usłyszał wójt pogróżkę: „Bądźcieno wójcie cicho, bo sobie inaczej pogadamy“. Oczywiście ten nieuprawniony Franciszek Pesz wybrany został wyborcą i jestem przekonany, że 15. listopada odda głos.

W Łubienku jeszcze lepiej komisarz wyborczy się spisał. Wybory odbywały się tam w urzędzie gminnym. Ludzie się zeszli, komisarz wygłosił przemowę, nakazując wybrać ks. proboszcza. Głosuje pierwszy ks. proboszcz i oddaje głos na siebie, drugi, wójt Ciuryś głosuje na Mikołaja Czaję, trzeci wyborca tak samo, ale komisarz polecił ich głosy zapisać księdzu i dopiero, gdy wójt oburzony takiem urzędowaniem, złapał czapkę i wypowiedział słowa prawdy w twarz komisarzowi i powiedział mu: „do djabła z takimi komisarzami“, komisarz podarł akt wyborczy, wziął inny papier i tak napisał jak należało. Władza ma o tem także wiadomość, niestety nie słyszymy dotąd, ażeby w takim oczywistym wypadku fałszerstwa aktu wyborczego, gdzie cytujemy świadków, władza co z urzędu uczyniła. W Warzycach

po prawyborach, gdzie p. starosta Michałowski był osobiście obecny (nawiasowo mówiąc w czasie jarmarku) wygłosił wielką przemowę, że chłop w sejmie do niczego i używał aż takich słów: „co tam wół-chłop potrafi zrobić (*Głosy*: *Oni nas wszyscy za wołów mają*).

W Bączali dostał ks. proboszcz 2 głosy i mimo serdecznego przemówienia komisarz nie mógł uzyskać więcej głosów dla ks. proboszcza, gdyż włościanie głosowali na Józefa Siarkowicza.

Jakżeż sobie radzi komisarz wyborczy? Wyciąga jakąś książkę i mówi: „Według teraźniejszego rozporządzenia musi każdy wyborca zrobić egzamin przed komisarzem, zanim może wyborcą zostać“, (*Wesołość*) i daje mu gruby druk, potem drobniejszy druk i swoje papiery i każe mu czytać. Wyborca oczywiście takiego gryzmolenia odczytać nie mógł. Wówczas komisarz oświadczył, że wyborca nie zdał egzaminu a więc wybierać nie może (*Wesołość*). W Dąbrówce wyborca wybrany przez ludność miał na sobie płaszcz wojskowy. (Płaszczów takich nosi ludność bardzo dużo). P. komisarz w tej chwili kazał żandarmowi odbyć rewizyę płaszcza, następnie zdjąć i odesłać do starostwa celem zbadania, czy ten płaszcz nadawał się do sprzedaży, czy też pochodzi z kradzieży.

W Tarnowcu były wyznaczone wybory na godz. 3-ą popołudniu. Wyborcy zeszli się do urzędu parafialnego, bo tam naturalnie prawybory były naznaczone, przyszedł wójt i komisarz, który powiedział: „Jesteście już“. „Jesteśmy“. „Będą prawybory, tylko musimy się przedtem posilić“. Poszedł do jadalnego pokoju i wziął wójta ze sobą, ażeby go poczęstować. Ale gdy wójt długo się nie pokazywał, wydało się to ludziom podejrzane, więc udali się za nim do pokoju jadalnego. Wtedy wyszedł komisarz i odezwał się: „Dziękuję wam, już po wyborach“. Naturalnie nie potrzebował już niczego, bo dostał pieczątkę od wójta. — (*Głosy*: *I wójt dał pieczątkę*).

Panowie łaskawi! Nie żądajmy od tego chłopa, żeby każdy był bohaterem. Apelujecie zresztą, żeby lud zachował uszanowanie dla duchowieństwa a myśmy pod tym względem jeszcze nie rozwinęli agitacyi takiej, ażeby namawiać ich do odmawiania duchowieństwu posłuszeństwa. Dlatego i ten wójt nie miał tyle odwagi, ażeby się sprzeciwić księdzu, więc dał na jego żądanie pieczątkę. (Pos. Rotter: Przykłady idą z góry. Tak jest — tak jest).

W Święcanach prawyborcy zeszli się licznie i nie chcieli nawet słyszeć, żeby tych przyprowadzić, których chciał p. komisarz. I tutaj prawybory były na plebanii. Ale nieszczęście chciało, że było 2 Franciszków A. jeden pod numerem 15, drugi pod numerem 148, tak samo było 2 Józefów, jeden pod numerem 18, drugi pod numerem 32. Wyborcy wybrali oczywiście tego Franciszka A. Józefa D., którego mieli na myśli, podając przytem wyraźnie numer domu każdego. Stwierdzam jednak, że karty legitymacyjne dostali całkiem inni a mianowicie A. z pod numeru 15 i D. z pod numeru 18. (*Głosy*: *Sztuczki polityczne*). Proszę mi powiedzieć, w jaki sposób w takich warunkach ma się ludność zabezpieczyć?

W Łężanach tak samo prawybory były wyznaczone na plebanii, ludzie zeszli się również wcześnie do urzędu parafialnego, tylnemi jednak drzwiami przyszedł miejscowy karczmarz i nauczyciel, komisarz wyborczy już tam nocował. Ksiądz zawołał wójta i powiedział mu: „Pan komisarz wyszedł na chwilę, chodźcie wójcie, bo mam do was ważną sprawę“.

Wójt przyszedł, gdy w tem naraz zjawił się komisarz i powiada: „Już po wyborach“. Wójt nie dał pieczęci, ale jesteśmy przekonani, że ci, których życzył sobie p. komisarz, przy wyborach 15. listopada, zobaczymy.

A jednak pan starosta jeszcze nie jest pewny, czy wybór pójdzie po jego myśli, widząc nastrój ludności, która nie chce się poddać jego woli, stara się ją w inny sposób zmusić do uległości. I oto na ubiegłą sobotę, dnia 5. listopada zwołał z całego powiatu jasielskiego wszystkich wójtów, pisarzy i interesowanych do taks wojskowych. Zwyczajnie odbywa się sprawa z taksami wojskowemi w ten sposób, że wzywa się na dzień 5., 6 gmin, tyle, ażeby szybko sprawę załatwić, ażeby ludność nie traciła czasu. W tym wypadku zwołał pan starosta cały powiat i musieli ludzie stać do godziny 10 w nocy w starostwie, urzędowano w 4 biurach. Gdy wójtowie przeciw temu robili zastrzeżenia, p. Michałowski wyraźnie im oświadczył: „Ja właśnie po to tu was zaprosiłem, ażeby wam dać przedsmak tego, co będzie, jak nie wybierzecie ks. Wesołińskiego. Jeśli się nie stanie po mojej myśli, to będę was tak wołał w każdym wypadku, gdy chodzić będzie o paszport, o kolczyki dla świń, o cetnar soli itd. W każdym wypadku, gdzie potrzeba 5 ludzi, to was wszystkich ściągnę. Macie do wyboru: albo wybrać, kogo każę, albo was tu wszystkich ściągać będę!“

(P. Krempa: Hańba!)

(P. Rotter: Vide Biechoński!)

Ten pan już dawno pokazał, co potrafi.

Wysoka Izbo! Czy wybór wypadnie po naszej myśli, czy nie, to mniejsza; my mamy przeświadczenie, że mamy ludność za sobą, a wy macie p. Michałowskiego. Zastanówcie się tedy, czy opłaci się, czy godzi się celem przeforsowania wyboru jakiegoś tam kandydata, tego rodzaju rzeczy czynić, czy godzi się sprawę na ostrzu miecza postawić, aby ludność pchnąć do tego, by sobie sama wymierzyła satysfakcyę?!

Kiedy się odnosiłem do władz z zażaleniem, dostałem taką odpowiedź: „My tam już zarządzimy, co wypada. P. Zaleski już dostał referat". Niestety jednak referat, protesty wniesione w drodze urzędowej, których odpisem mogę służyć, pozostały dotychczas bez odpowiedzi. A więc i ten środek prawny, któryśmy w tym wypadku zastosowali, pozostał bez skutku!

Oczywista rzecz, że mamy z tego powodu żal do Panów i musimy adresować zarzuty do was, bo myśmy wiedzieli na podstawie faktów dokonanych w przeszłości, że jak będzie, myśmy w tej Izbie przeprowadzili dowód prawdy, że p. Michałowski nie jest w stanie być bezstronnym, że nie potrafi uszanować ustawy.

Niestety jednak Panowie nasz głos zlekceważyliście, wniosek nasz dla parady a limine odrzuciliście, zachęciliście hr. Michałowskiego do gwałtów.

Prowadźcie tak dalej swoje rządy Panowie. My sobie daliśmy radę z katuszami pańszczyźnianemi, to damy sobie radę i z udręczeniami wyborczemi, z gwałtami Michałowskich i będziemy egzystować i bez tego ewentualnie jednego jeszcze posła.

Ale zechciejcie zrozumieć, że w nas musi to wzbudzić pewne refleksye na temat, co trzeba czynić, ażeby na przyszłość tego rodzaju rzeczy się nie powtarzały.

Zechciejcie zrozumieć, że jeżeli tak dalej rzecz prowadzić będziecie, jeśli dalej p. Michałowskiego pochwalać będziecie, to oczywista rrecz, wyczerpawszy środki, jakie nam prawo dyktuje, musimy sobie powiedzieć:

Nie pozostaje nic innego, jak albo abstynencya albo też gwałt!

My abstynencyi propagować nie będziemy.

Choćby to nas dużo kosztować miało, musimy Panom powiedzieć, że skoro wy pochwalacie takie bezprawia, to my na wasze bezprawia także z naszej strony znajdziemy środki.

Że dotychczas w tym kierunku nic się nie zmieniło, że dalej górą samowola i bezprawia, to mamy dowód w tem, że wnieśliśmy tyle interpalacyi.

I cry dostaliśmy odpowiedź na nie? Na kilka błahych interpelacyj dano nam odpowiedź, ale na najistotniejsze do tej chwili nie mamy odpowiedzi.

I tak wnieśliśmy interpelacyę odnośnie do wypadku, jaki miał miejsce w Krościeńskiem, że mianowicie starosta odmówił świadectwa dla ucznia bardzo ubogich rodziców. Ojciec chłopca z pracy rąk, jako wiertacz w kopalni w Borysławiu, otrzymuje z 60 zł. miesięcznie całą rodzinę z 8 dzieci. Chłopak zdał z wyszczególnieniem egzamin do 4 klasy realnej, dowiódł chyba tem bardzo znamienitych zdolności. Gdy matka udała się do starosty o wydanie świadectwa ubóstwa dla syna, otrzymała taką odpowiedź: „Masz męża, który strejkował. Skoro miał na strejk, niech ma na czesne!"

Skoro już o tem wspomniałem, pozwolę sobie jeszcze nieco o urzędowaniu starosty Krośnieńskiego dr. Nowosieleckiego powiedzieć:

Wiem, że to jest groch o ścianę rzucać, ale — nie na mnie spadnie za to hańba, że takich mamy starostów.

Otóż w starostwie krośnieńskiem zalegają latami całemi sprawy o tak ważnych rzeczach, jak sprawy wodne.

W Białobrzegach, Jedliczu i indziej wnosili ludzie podania do starostwa w sprawach wodnych; podania od 2 i 3 lat niezałatwione.

W tej Izbie już to podnosiłem, że należałoby coś przedsięwziąć, ażeby destylarnie i kopalnie nafty nie wypuszczały odpadków do rzek.

I pod tym względem był głos mój głosem wołającego po pustyni.

Co do wyborów gminnych, to już sześć tygodni upływa od czasu, jakeśmy rozpoczęli sejmowanie, a na samym wstępie podałem do wiadomości Namiestnictwa, że od roku ciągnie się sprawa niezałatwionych wyborów gminnych, a teraz sesya się kończy i ani w jednym wypadku starosta krośnieński sprawy do ukończenia nie doprowadził.

Naturalnie p. starosta widząc, że wszelkie żale nasze nie odniosły skutku, nie tylko nie przedsięweźmie poprawy, ale wyciągnie

stąd odpowiednie konsekwencye i tem mniej urzędowania będzie pilnował.

Jeżeli władza odpowiada, że brak sił na załatwianie zaległości, to odnośnie do powiatu krośnieńskiego podnoszę, co już zresztą podałem do wiadomości namiestnictwa, że p. starosta wyjątkowo znajduje się w biurze, że panowie komisarze za często wyjeżdżają dla odwiedzania krewnych i znajomych, a przeważnie urzęduje w starostwie sekretarz, t. j. urzędnik manipulacyjny i młodzi praktykanci konceptowi z namiestnictwa dodani do starostwa.

Pozatem Pana starosty nie ma i panów komisarzy tak samo.

Nieraz przychodzą o godz. 10 i 11 do starostwa, oczywiście, że muszą w takich warunkach sprawy leżeć niezałatwione.

Ale proszę Panów, co mamy uczynić, by temu zapobiedz?

Co uczynić, jeżeli wszystko zrobiliśmy co należy, a bez skutku?

Poinformowaliśmy namiestnictwa należycie, nieraz i nie dwa, ale kilka razy podnosiliśmy te żale — niestety, wszystko bez skutku. Jest samowola i dalsze niedbalstwo.

Dalej podnosiliśmy, że w ten sposób przez nieróbstwo, niepilnowanie urzędowania ludność w powiecie Krośnieńskim narażona jest na bardzo dotkliwe szkody materyalne.

I znów podnosiliśmy na wstępie sesyi, prosiliśmy p. Namiestnika, by zechciał wglądnąć w jedną doniosłą sprawę konkurencyjną kościelną w Bóbrce i Jedliczu i tę rzecz do końca doprowadzić z tego względu, bo w tej miejscowości zmniejsza się wydatność ropy z każdym dniem, a temsamem wydatność dodatków do podatków od tych przedsiębiorców na rzecz tych kościołów.

Niestety, nie słyszymy, by chociaż o krok sprawa postąpiła. Dostaliśmy odpowiedź, że to są rzeczy trudne, muszą się długo prowadzić, tymczasem nafty braknie w powiecie krośnieńskim i gminy z dodatków do podatków będą musiały ciężar budowy kościołów ponosić.

Podnosiliśmy także w obec Władzy i podawaliśmy do wiadomości, że starosta krośnieński dawno przestał być własnowolnym i popadł w zależność od różnych bardzo podejrzanych indywidyuów.

Podawałem do wiadomości, że lichwiarze rządzą w starostwie, cytowałem ich nazwiska w liście poleconym na ręce JE. P. Namiestnika przed 8 miesiącami, podpisując się imieniem i nazwiskiem.

Podałem do wiadomości, że cały szereg lichwiarskich indywiduów. Wasserstrom, Ratz i inni mają wstęp do p. starosty i sprawują funkcyę protektorów w sprawach urzędowych.

Podałem do wiadomości, że gospodarz ze Swierzawy polskiej, mając do załatwienia sprawę w starostwie, poszedł do starosty i nic nie uzyskał.

Poradzono mu, by udał się do wierzyciela starościńskiego, lichwiarza a on załatwi. Rzeczywiście Kowalski poszedł do lichwiarza, dał mu 10 guldenów i załatwił sprawę u starosty.

(*P. Krempa. Ładne rzeczy*!)

To są fakta i nazwiska, które podałem, po kilkakrotnie podnoszono w pismach, a procesu za to nie wytoczono. Bo niechby raz zaskarzono do sądu i wytoczono śledztwo, a dowiedzianoby się, że doszło do tak smutnego faktu, że prości lichwiarze całymi dniami wystawują w starostwie i są protektorami starosty.

Panowie! Podałem do wiadomości władzy także rzeczy, o których wszyscy w Krośnie wiedzą, że mianowicie nie mamy żadnego bezpieczeństwa i jak sprawa się ma z wszystkiemi funduszami, zostającymi w ręku starosty, tego nie wiemy! Wiemy, że co jest do zapłacenia, starosta nie zapłacił. To jest skandaliczne! Ludność o tem wie, że to jest wszystko w ręku lichwiarzy. Niestety! odnosiliśmy się o to do władzy, by wzięła starostę, bo niepodobna, by lichwiarze w powiecie rządzili, ale daremnie! Bo oczywiście, skoro to ludowcy podnoszą, to należy akurat spodziewać się, że radcą zostanie niedługo, by udowodnić, że głosów ze strony naszej się nie słucha i że ten, kogo atakujemy, jest lepiej zapisany.

Co do sprawy paszportów chciałem podnieść, że tyle razy przemawialiśmy do władzy, by się poinformowała, że w krośnieńskiem nie zachodzi niebezpieczeństwo, aby emigracya mogła być szkodliwa, istotnie emigracya przynosi znaczne powiatowi i ludności korzyści.

Niestety, starostwo krośnieńskie dotychczas paszportów wydawać nie chce i w takich nawet wypadkach, gdzie chodzi o ludzi, którzy mają jeszcze dwa lata lub trzy do popisu, starostwo paszportów nie wydaje i stanowczo powiada, że nie wyda.

Chciałbym, by raz rząd chciał to starostwo, ewentualnie i wszystkie pouczyć, komu paszporty należy wydawać, chciałbym wiedzieć, przeciw czemu mamy występować.

Starostwo w Jaśle wydaje paszporty, w Sanoku również, tylko w Krośnie nie chce wydawać. Chciałbym, by władza raz pouczyła, bo pod tym względem podnosiliśmy żale, by to nie było zależne od widzimisię p. starosty.

X Nie będę Wysokiej Izby zatrudniał takimi faktami ze strony innych starostw, jak rzecz podniesiona dziś już w pismach co do starosty w Podgórzu, o którym się dowiadujemy, że hr. Starzeński jest głównym akcyonaryuszem lichwiarskiego zakładu Angelusa. Co do starosty w Tarnobrzegu podnieść muszę, że pociągał on członków komitetu dla pomnika Głowackiego do siebie i wydawał im rozkazy, kogo mają dopuścić do przemowy pod pomnikiem. a kogo nie. Co do starosty w Brzesku, o którym tyle było tu powiedziane, o którym władze tyle faktów konkretnych dowiedzionych mają przed sobą, także nic nie słychać o zmianie. Ci starostowie siedzą spokojnie, nic im się nie stanie, choć o nich ludność ma nieszczególne pojęcie. Jeszcze wspomnę jednego starostę Jagoszewskiego. Odbył się proces, świadkowie zaprzysiężeni zeznali, że Jagoszewski za opłatą uwalniał popisowych, pozwalał im gdzieindziej stawać, przytoczono osoby, które brały w tem udział i fakta — niestety, Jagoszewskiemu włos z głowy nie spadł, dalej urzęduje, konkretne wypadki jego urzędowania należycie były władzy wiadome, a jestem pewny, że Jagoszewskiemu włos z głowy nie spadnie, przekonany jestem, że awansuje.

Ja powiem Panom, nie w interesie naszym, ale w interesie porządku społecznego zapytam Panów, do czego doprowadzić musi tego rodzaju postępowanie. Jakiem prawem możecie żądać, by ludność taką władzę szanowała, jakież macie pojęcie o zmyśle etycznym tej ludności, czego tą ludność uczycie w ten sposób, jeżeli tacy ludzie ludzie, którym dowiedziono już tyle nadużyć, o których wszyscy wiemy, co są za jedni, co do których władza nie może nic innego powiedzieć, jak to samo, jeżeli żądacie, by ludność taką władzą szanowała?!

Wypaczacie przez to poczucie etyczne u ludności dyskredytujecie wobec ludności władzę, prowadzicie na bezdroża poprostu do katastrofy. Panowie! jeszcze raz mówię wam, my to wytrzymamy, nam się dotychczas nic nie stało i nie stanie! Ale w interesie dobra publicznego, w interesie w pierwszym rzędzie waszym, mówię, że należałoby raz wreszcie zmienić postępowanie, należałoby w podobnych wypadkach wdrażać badanie, karać winnych, a nie konserwować tych, którzy się do tego stopnia skompromitowali na miejscu — jak Jagoszewski — któremu miejscowa inteligencya ręki nawet podać nie chce. A taki Stawski w Żywcu, o którym wróble na dachu świerkają, że łapownik i nieroba, kiedyż zaawansuje na starostę. Szkoda marnować taki talent, on najtrudniejsze wybory według rozkazu zrobić potrafi. Dać go do Stryja, albo Krosna, niech rozbija ludowców.

Oczywiście nietylko w tym kierunku nie prowadzicie panowie sanacyi bezprawia. Tak jest we wszystkich innych urzędach i innych sprawach. Wniosek nasz, taki niewinny, żeby władza przestrzegała ustaw przy wyborach gminnych co do przepisów o urzędowaniu, wniosek dość wcześnie postawiony, żądanie tak skromne, jak tylko, by ustawy przestrzegano.

Niestety wniosek nie mógł się doczekać załatwienia i oczywiście nie mamy nawet podstaw domagać się, by było inaczej, ale spodziewać się musimy, że starostowie, skoro wezwaniu w tym kierunku Sejm nie uczynił zadość, by ustawę szanowali, tem mniej będą mieli powodu pilnować ustawowego porządku.

A teraz wracam do działalności Waszej, Panowie, tu w Sejmie. Powiedziałem na wstępie, że nie załatwiliście panowie żadnych napraw, których ludność się domaga od Was. Przyszliśmy z wnioskiem o reformę wyborczą, nie ma tego dotychczas na porządku dziennym. Wiemy, że zreferowaliście przejście nad tem najpierwszem żądaniem ludu do porządku dziennego, kiedy inne sejmy sprawę tę załatwiły, kiedy sąsiednia Bukowina uchwaliła reformę wyborczą. Panowie nie chcecie ani krok pójść naprzód. Panowie wnosicie przejście do porządku dziennego nad tą sprawą, przejdziemy i my kiedyś nad Wami do porządku.

Wniosek stawiany tu w sprawie połączenia dworskich obszarów z gminnymi nie doczekał się załatwienia z waszej strony. Jestto dowód, że Panowie daliście tę ustawę, którą chcieliście dać, a nie dali żadnej, której ludność od was się domagała. I jakkolwiek tę sprawę tyle razy na różne strony argumentami popieraliśmy, to nasze żądanie — niestety, wszystko bezskutecznie — i lud opłaca za Was koszta administracyi gminnej.

W komisyi drogowej co do zmiany ustawy drogowej, także jak najbardziej ludności potrzebnej, to ograniczyliście się do powtórzenia zeszłorocznej uchwały.

Przeszłego roku uchwaliliście Panowie badanie tej sprawy, tego roku przychodzicie znowu z wnioskiem gruntownego badania, na przyszły rok przyjdzie zapewne wniosek na najgruntowniejsze badanie i tak będziecie gruntownie badać, że boję się, aby nie było to badanie aż za gruntowne. (*Wesołość*). Sprawa, Panowie, na ogół drobna, sprawa nie taka, aby Wam groziła utratą władzy, a jednak nawet wobec takiej drobnej sprawy, ponieważ to jest żądanie ludności, zajęliście stanowisko odporne, wprost wyzywające, bo po badaniach, jeszcze raz gruntowne badania, to po prostu kpiny z ludności.

Tak samo ma się rzecz z asekuracyą powszechną.

Po tylu wezwaniach ze strony tej Wysokiej Izby, po tylu uchwałach, dowiadujemy się, że niestety nic się nie zrobi dla zabezpieczenia ludności przed klęskami pożarów. Ponieważ w tej sprawie potrzeba funduszów, a pieniędzy nie mamy, przeto, aby nie obciążać krakowskiego Towarzystwa i innych towarzystw asekuracyjnych, przechodzi się nad tą sprawą do porządku dziennego.

Cała pomoc dla posuszan w tych warunkach, jak dziś sprawa stoi, także nie przyniesie żadnych prawie rezultatów. Panowie nie chcieliście nawet użyć swego wpływu na to, aby przynajmniej egzekucye podatkowe zostały wstrzymane.

Podałem już do wiadomości Rządu, że egzekucye podatkowe w powiatach dotkniętych klęską posuchy są prowadzone z całą bezwzględnością. (*Głosy: Tak jest*).

Dziś dostałem wiadomość z Woli batowskiej w bocheńskim powiecie, że wszystkie zaległości podatkowe za tamten rok i za ten rok są już egzekwowane. Karty upominające przyszły, ludność odniosła się do starostwa sądząc, że stanie się zadość uchwale Sejmu i że egzekucye będą wstrzymane. Tymczasem stało się inaczej, przyjechał egzekutor i poegzekwował.

Niedawno mieliśmy tu dyskusyę o fiskaliźmie, a tu już wcale o fiskalizm nie chodzi ale wprost o rabunek. Wola batowska doszczętnie zniszczona, zeszłego roku powodzią, tego roku klęską posuchy, a mimo tego żadnych odpisów podatkowych nie przyznali.

(*P. Kolischer: Muszą przyznać*).

Ulg nie przyznano, pomimo odnoszenia się do starostwa, lecz owszem przysłano im egzekutora.

(*P. Kolischer: To jest przeciw ustawie*).

Przeciw ustawie, ale dokądżeż mamy pójść, aby ustawa była szanowaną, do kogoż należy dopilnować tego, aby ustawa była szanowana. Mnie się zdaje, że Panowie jesteście za to odpowiedzialni. (*Głosy: Nie!*).

Przecież Wysoki Sejm jest od tego, aby posłowie podawali do wiadomości Rządu takie wypadki, takie nadużycia, a Wy Panowie macie wpływ na to, aby ustawy były szanowane. Odmówcie namiestnikowi poparcia, a będzie skutek.

My tu uchwalamy rezolucye, a władze sobie nic z nas nie robią i w czasie, kiedy my tu jeszcze radzimy, one już naszych uchwał nie wykonują.

Tak samo — podaję tu do wiadomości Rządu — dzieje się w powiecie jasielskim, gorlickim i krośnieńskim (*P. Krempa: mieleckim*) i mieleckim, jak słyszę. Tam wszędzie egzekutorowie z całą bezwzględnością ściągają należytość (*P. Kolischer: Nienależytość — wesołość*). tak jest raczej nienależytość.

Dokąd tą drogą dojdziemy?

Z przedłożeń i żądań ludności nieuchwaliliście Panowie żadnych, choćby najmniejszych, natomiast uchwaliliście szereg ustaw, które zmierzają do tego, aby Waszą władzę w kraju utrzymać. Zajęliście się bardzo gruntownie szkolnictwem, chociaż może ta sprawa aż w tym stopniu nie była najpilniejsza, aby można wytłumaczyć pominięcie tamtych spraw. Uchwaliliście Panowie to, co Wam ma gwarantować Wasz kierunek w szkolnictwie, a pominęliście te rzeczy, których się ludność od Was domaga.

Ale o tem będę miał sposobność mówić przy dyskusyi szczegółowej w dotyczącem miejscu.

JE. p. Dzieduszycki wspomniał o szkołach i o duchowieństwie. Ja oczywista rzecz, dalekim jestem od zmniejszania wpływu duchowieństwa — powiedziałem to już przy dyskusyi szkolnej — nie chcemy przeszkadzać duchowieństwu w wypełnianiu jego obowiązków duchownych wobec młodzieży i wobec społeczeństwa, ale Panowie, tu musimy tylko podnieść głos przestrogi, że idąc tą drogą zupełnej powolności wobec każdego żądania każdego księdza, bez żadnych zastrzeżeń, dochodzimy do tego rezultatu, że nawet ustawa referowana przez wybitnego katolika, bo przez JE. p. Bobrzyńskiego spotkała się z potępieniem i nieufnością. Chciałbym, abyście Panowie z tego

zdali sobie sprawę i zważyli, dokąd tą drogą zajdziemy.

Słyszy się ciągle, skoro mowa o żądaniach ludności, że skargi nasze są nieuzasadnione, że przeciwnie budżet zawiera dowód oczywisty, że większość tej Izby popiera wszystkie żądania i potrzeby ludu.

Otóż uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że nietylko gdzieindziej ale i w budżecie nie znajdujemy wcale potwierdzenia tej Waszej szczodrobliwości dla ludu.

Przedewszystkiem muszę ogólnie stwierdzić pod adresem prawej strony tej Wysokiej Izby, że co do ofiarności, to sprawa ta przedstawia się bardzo smutno. Panowie nietylko w budżecie, ale wogóle jako „urodzeni przewódcy społeczeństwa“ a przynajmniej mający pretensye do tego przewodniego stanowiska, na każdym kroku składacie dowody, że o ofiarności z Waszej strony mowy być nie może.

Przeglądałem dziś wykaz składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie i tam znalazłem smutny fakt, że z całej kwoty złożonej przez ogół, wypada na składki ze strony magnatów, członków tej Wysokiej Izby (z wyjątkiem JE. p. Marszałka, który nietylko tu, ale i wszędzie daje rzeczywiście dowody swojej ofiarności i złożył 5.500 koron) ze strony wszystkich innych członków tej Wysokiej Izby, właścicieli większych posiadłości, książąt, hrabiów, ekscelencyi cała część składek na pomnik Mickiewicza wynosi tylko coś 420 koron!

(*P. Jahl*: *Götz dał 1000 koron*).

Jeżeli p. Götz dał 1000 koron, to chwała Bogu, ale mimo tego nie odwołuję tego com powiedział, bo p. Götz do hrabiów i książąt polskich nie należy.

(*P. Kolischer*: *Dotychczas jeszcze nie należy*).

I przykra rzecz, że niektórzy ludzie, najmajętniejsi, ludzie zajmujący naczelne stanowiska, nawet z wkładką 2 koron nie figurują!

I tylko to biedne społeczeństwo uczestniczy w składkach na cele publiczne. Weźcie Panowie fundacyę Kościuszkowską, weźcie składki na Wrześnię, weźcie składki na pomnik Fredry, weźcie składki na pomnik Ujejskiego, na gimnazyum polskie w Cieszynie, na obraz Unii lubelskiej zakupiony na rzecz kraju, a zobaczycie Panowie bardzo smutny obraz Waszej ofiarności na cele publiczne.

Mówię to tylko w tym celu, aby odeprzeć możliwe u Was złudzenie, bo może z dobrej woli mówicie o swej ofiarności. Mówię to, aby wykazać, że o ofiarności z Waszej strony nie ma mowy.

Nie ma Was tam, Panowie, gdzie trzeba ofiar, ale kiedy chodzi o władzę, kiedy chodzi o mandat poselski, to wtedy jesteście gotowi go sobie wziąć, choćby za drogie pieniądze.

To podnoszę także w tym celu, aby zwrócić uwagę na inną rzecz ważną w tej chwili. Mianowicie, setki najnieszczęśliwszych ludzi ze wszystkich sfer z królestwa znajdują się w kraju naszym. Inżynierowie, lekarze, handlowcy i inni pouciekali z królestwa przed branką do Galicyi i czekają pomocy, gdyż nie mają nawet za co udać się w dalszą drogę.

Podam do wiadomości Panów konkretny wypadek, jeden z wielu, jakie się rozgrywają na granicy. Jeden z inżynierów warszawskich miał następujące zajście. Przeprawiał się na granicy koło Ulanowa, przy tem miał przy sobie 1000 zł. Przeniesiono mu dwoje dzieci a dwoje zostało z tamtej strony granicy.

Wówczas żądano od niego całej gotówki, którą naturalnie musiał złożyć, aby dzieci swoje oglądać. Może panowie zechcecie się zapytać o to komitety ratunkowe i pospieszyć z pomocą tym ludziom?

Cz się tyczy budżetu, to także jak powiedziałem, nie widzę wcale ofiarności Panów na rzecz ludu. Od tych podatków, które Panowie dajecie, odbieracie sobie sowity procent w sumach czerpanych od kraju.

Jeżeli zważycie na to, co wy płacicie w podatku gruntowym, domowo-klasowym, osobisto-dochodowym i we wszystkich kategoryach podatków, to to, co wy z tego budżetu bierzecie, jest akurat około 10% od kapitału, który w podatkach złożyliście.

Nie mówię tego w tym celu, abym miał zarzuty podnosić przeciwko dotyczącym pozycyom budżetu, ale tylko w tym celu, aby was wyrwać z tej iluzyi, której się oddajecie, że w budżecie ponosicie ofiarę na rzecz ludności, że budżet ma być dowodem już nie samolubstwa waszego, ale wprost zaparcia się.

Przecież na wasz rachunek trzeba wziąć wydatek na akademię rolniczą w Dublanach, dalej wydatek na szkołę czernichowską jest na waszą rzecz, subwencye na towarzystwa gospodarskie i rolnicze w olbrzymiej części, w $^3/_4$ na waszą rzecz, z melioracyjnych datków ze strony kraju i państwa wy dotąd

w przeważnej części uczestniczyliście, szkoła lasowa to przecież bezpośrednio dla was (*Wesołość*). Panowie się śmiejecie, ale ten śmiech wasz gorzki, bo wy wiecie o tem dobrze, że ja o tem prawdę mówię.

Jeśli wy wobec ludu uzasadniacie waszą ofiarność datkami na szkołę ludową, jeśli świadczenia na tę szkołę nazywacie świadczeniem wyłącznie na rzecz ludu z waszą ofiarą, to my tem samem prawem wydatki na szkołę rolniczą w Dublanach i na szkołę lasową możemy nazwać jako wydatki na waszą rzecz, więc niema się śmiać z czego.

Dalej jeśli przejdziemy mnóstwo subwencyi dobroczynnych w budżecie, to spotkamy tam też znaczną część na osoby wam bliskie. Wydatki na szkoły wyznaniowe, na szkoły zakonne, na różne stowarzyszenia kościelno-polityczne, tego rodzaju wydatki musimy przypisać tyko ofiarności na waszą rzecz, bo to subwencyonowanie waszych jednostronnych kierunków politycznych.

Wielkie datki na internaty, które Panowie dajecie, my z nich korzystamy, ale powiadamy, że to jest także datek, który wy dajecie gwoli własnej rachuby politycznej dla przeprowadzenia swego systemu wychowawczego, a nie gwoli ofiarności dla ludu. Jeśli te subwencye i datki zliczycie, to czyni to przeszło milion, a więc przeszło 10% podatków, które składacie, bez mała 20%.

A gdybyśmy policzyli inne koszta, jakie kraj ponosi gwoli waszych rządów, to inaczejby się to jeszcze przedstawiło. Milionowe są straty, jakie kraj ponosi skutkiem złej administracyi, skutkiem tego, że końca żadnej sprawy doczekać się nie można, że czy to do starostw, czy do rad powiatowych pisze się i pisze, chodzi i apeluje się, jednem słowem ponosi się olbrzymie koszta, nim się do końca jakąś sprawę doprowadzi, a szczególnie w tych wypadkach, gdzie chodzi o utrącenie osób politycznie wam niemiłych, ludność olbrzymi haracz składa za wasze widzimisię.

Jeśli weźmiemy te straty, które kraj poniósł a w kraju oczywista rzecz rzesze ludu skutkiem waszej uległości wobec Rządu centralnego i tej całej waszej wiedeńskiej polityki i tego, że gwoli waszych własnych rachub pozwalacie kraj z roku na rok krzywdzić jaskrawo w porównaniu do innych krajów koronnych, skoro zważymy, że tak potężna reprezentacya, mająca tylu członków, tak silna, pozwala, że Rząd wszystkie postulaty kraju stawia na szarym końcu i dopiero gdy zadowolił wszystkich — i Włochów i Czechów i kogo się dało, dopiero kolej przychodzi na Galicyę, to przecież te straty kraju z tego tytułu na własny rachunek t. j. na rachunek większości przyjąć musicie.

A ileż kosztuje kraj ta podwójna buchalterya, rozdział gmin i obszarów dworskich! ile gminy ponoszą wydatków na utrzymanie tych ekonomów i robotników, którzy u Was zdarli zdrowie, a potem poszli do wsi na utrzymanie! Zliczcie to i wstawcie w rubrykę wydatków, a będziecie też mieli znaczną pozycyę.

A o propinacyi godzi się wspomnieć. To także niepoślednia rubryka, która płynęła od ludności do waszej kieszeni i którą też należy uwidocznić w całym bilansie, a przekonacie się, że wcale w tym budżecie my szczodrobliwości waszej i ofiarności dla ludu nie widzimy. My owszem widzimy tylko to, że z funduszów krajowych popieracie te różne przedsięwzięcia, które w skutkach krajowi nie na pożytek, ale na szkodę wyjść mogą.

A zastrzedz się musimy też przed tymi wnioskami, jakie się wysnuwają z obecnego budżetu, że źródła podatkowe powysychały i że drogą dodatków do podatków musi się tylko ludność smagać, a jako ewentualność proponujecie niejako takie zawalenie drogi, aby nie naryszyć propinacyi.

Otóż co do propinacyi będziemy mówić szczegółowo przy rezolucyi, tu odnośnie do budżetu oświadczamy panom, że istotnie i my cały ten dochód ze źródła propinacyi chcielibyśmy, aby miał kraj. Nie tylko nie chcemy pod tym względem umniejszenia dochodu, ale jesteśmy za dalszem opodatkowaniem i wódki i piwa i wszystkich trunków, bo kto ma na truciznę, niech płaci za to.

Pod tym względem z naszej strony znajdziecie Panowie współdziałanie, ale tylko pod warunkiem, że ten grosz pójdzie istotnie do krajowego funduszu a nie do waszej kieszeni.

Dalej jesteśmy zdania, że należałoby różne zgubne kategorye handlu i przemysłu ukrócić, jak mianowicie należałoby przenoszeniu temu częstemu większej własności z rąk do rąk zapobiedz przez jakiś podatek. Jestem przekonany, że z wielkim pożytkiem i dla Panów i dla funduszu krajowego zapobiegłoby się tym regulatorem podatkowym tym częstym zmianom właścicieli większych posiadłości, temu frymarczeniu i handlowi ziemią polską.

Dalej zwracam uwagę, że największy w tej chwili skarb, jaki ziemia nasza miała, nafta, wymyka się nam prawie bez pożytku.

Ostatecznie wywożą ropę po za granice kraju w przeważnej części surową, właścicielami tych kopalń w małej tylko cząstce są krajowcy. Należałoby jakoś, a jestto opinia z wielu stron, to źródło w jakiś sposób dla kraju a jeśli już nie dla kraju, to dla powiatów w większym stopniu jak dotąd wykorzystać.

Mianowicie wytworzyła się odrębna kategorya spekulantów terenami naftowymi, bo kontrakty, które ubiegają dopiero za 10 lub 15 lat, już dziś znajdują nabywców, a ci handlarze płacą już znaczne kwoty naprzód, więc takim spekulacyom należałoby, jeżeli nie tamę położyć, to przynajmniej aby dla kraju jakiś dochód z tego wyciągnąć.

Dalej podnosiłem niejednokrotnie tutaj, że należałoby nietylko na wódkę i piwo, ale i na inne trunki takie, które się piją w kasynie narodowem, także zwrócić uwagę i pomyśleć o tem; że oczywista rzecz, te rzeczy już jako artykuł wybitnie zbytkowy możnaby porządnem obłożyć podatkiem.

Dalej zastrzegamy się przeciw tej całej tendencyi i temu, co tu ciągle słyszeliśmy, że gwoli utrzymania równowagi budżetowej, aby ludność odstraszyć od dalszych żądań, aby nauczycielstwo odsunąć od słusznych żądań, mówi się, że nie można więcej dać, bo fundusze krajowe na to nie pozwalają.

Otóż jestem przekonany, że przez całą zmianę administracyi krajowej, gdyby nareszcie stronnictwa ze skrajnie tamtej strony, które wytknęły sobie za program między innemi właśnie zniesienie tego podwójnego toru, gdyby te zechciały w tym kierunku swą pracę przyspieszyć i wpływy swe wyzyskać, abyśmy istotnie jakoś tę podwójną buchalteryę pod względem administracyi kraju, powiatu i gminy mogli zamknąć, to przecież jestem przekonany, byłoby to bardzo wydatne źródło oszczędności, któreby mogło krajowi do spełnienia jego zadań na polu szkolnictwa i we wszystkich dziedzinach kulturalnych dopomódz.

Dalej należałoby naprawdę trochę inaczej traktować wniosek p. Merunowicza co do odebrania na rzecz kraju dóbr państwowych. To przecież było nasze, to się krajowi należy a było zabrane w sposób, który nie powinien być ścierpiany. Jeżeli państwo chce, abyśmy się doń odnosili w sposób inny, powinno te rzeczy nam pozwracać. Jestem przekonany, że akcya w tym kierunku, wobec niedużych dochodów, jakie z tych źródeł ma państwo, mogłaby się udać, a kraj mając te dochody w ręku, mógłby coś więcej zdziałać.

Co do salin jesteśmy świadkami przykrego faktu, że olbrzymie masy w magazynach soli zalegają, że masy kainitu się niszczą.

Możeby przecież w myśl wniosku p. Merunowicza jakąś akcyę i pod tym względem podjąć i wpływy wszystkie zwrócić na to, ażeby własność kraju była krajowi oddaną i dopomogła do podniesienia kraju z upadku, w jaki go rabunkowa gospodarka wepchnęła.

Oczywista, są to bardzo szczupłe uwagi na ten temat, ale podniesione dlatego, ażebyście nie szafowali argumentami: nie mamy szkół, bo nie mamy pieniędzy. Jeżeli nie macie pieniędzy, to weźcie za to odpowiedzialność choć w części na siebie, bo w warunkach, w jakich jest państwo, gdybyście zechcieli, moglibyście coś więcej dla kraju wydrzeć. To nam już wpływowi politycy powiedzieli i ks. Stojałowski nie potrzebował wygłaszać tyrad patryotycznych, bo słyszeliśmy i od członków Izby wiedeńskiej, że chodzi o to, aby jak najwięcej wydrzeć. Ale trzeba wpływ w tym kierunku zwrócić i żądać inaczej niż dotychczas.

Za kilka dni rozejdziemy się na cały rok i popłynie swoją drogą praca z waszej i z naszej strony.

Na nic się nie zdadzą wszelkie zapewniewia, czy z waszej czy z naszej strony, że praca ta potoczy się inaczej niż dotychczas, jeżeli apele z naszej strony do was pozostaną bez echa. Oczywista, że i my na podstawie dotychczasowych doświadczeń do waszych apelów zastosować się nie możemy.

Na jedno chciałbym zwrócić uwagę: ażebyśmy przecież w tych naszych sporach partyjnych zachowali pewną miarę (*Liczne brawa, wesołość, Głosy: Zachowajmy miarę!*) a zachowamy ją, jeżeli nie będziemy wciągali do walki tych, których do walki wciągać się nie godzi (*Brawa*) jeżeli nie będziemy wciągali duchowieństwa do agitacyj politycznych.

Nie godzi się narażać duchowieństwa na tego rodzaju występy, jakie były i których jesteśmy dzisiaj świadkami. Jesteśmy dziś w tej fazie, że dziesiątki dzieci polskich, katolickich, chrześciańskich bywa nie chrzczonych dlatego, że ojcowie ich czytają gazetkę zakazaną.

Są dziesiątki małżeństw na wiarę, bo nie dostały ślubu ponieważ jedna strona (w małżeństwie) nie chciała się wyrzec gazetki. Setki jeżeli nie tysiące ludzi chodzi bez rozgrzeszenia, bez pociechy religijnej dlatego że się nie chciały wyrzec pewnego kierunku politycznego.

Panowie! Wy nam nie jesteście w stanie wskazać ani w jednym wypadku, abyśmy się tych samych środków trzymali względem was dla poskromienia waszej polityki. Myśmy się dotychczas bronili z wielką rezerwą, pomimo że w liście pasterskim nazwano nas nieraz słowami, których my w obec was nie używali, pomimo że w miejscach publicznych poniewierano ludzi po imieniu i nazwisku.

Myśmy tych środków nie używali, lecz w inny godziwy sposób staramy się wasze działanie paraliżować.

Nic się złego nie stanie, jeżeli pod względem naszych interesów świeckich pójdziemy na udry. To i p. Abrahamowicz wytrzyma i my wytrzymamy i z tego społeczeństwo szkody nie odniesie. Owszem, niech się pojęcia klarują. Ale nie sięgajmy tam, gdzie wszyscy mamy chyba intencye zgodne, aby w tych ciężkich, przykrych stosunkach, kiedy lud skołatany, biedny, szuka pociechy — tej pociechy mu nie odmawiano. Panowie nie możecie się przecież dziwić, jeżeli wy się nie wahacie przed użyciem tych środków, że i my długo nie będziemy cierpliwi.

My nie możemy pozwolić, aby tak, jak w jasielskiem nadużyto powagi duchowieństwa do walki politycznej.

Skoro są fakta, że nas plebaniami zaszachowano, że prawybory odbywają się już i na plebaniach, to my z tego musimy wyciągnąć konsenkwencye, i musimy się bronić. (*Brawa*).

Mówicie: brawo, daj Boże, abyście powiedzieli brawo wtedy, kiedy my będziemy mogli stwierdzić, że z waszej strony poprawa nastąpiła.

Nie my rozpoczynali w tym kierunku akcyę, bo to nie było w naszej mocy; ale wy, mając władzę, starostwa, żandarmów, pieniądze, wpływy patronackie. Jeżeli oprócz tego używacie w walce jeszcze powagi duchowieństwa, to nad tem ubolewać należy.

Wyszły już na nas ze strony części hierarchji kościelnej ataki najostrzejsze, ale na cóż się zdały? Nietylkośmy je wytrzymali, ale pisma nasze zyskały więcej niż 3 razy tyle prenumeratorów, ile miały poprzednio. Mogę służyć wykazami, że atak ks. biskupa Wałęgi nietylko mnie nie rozgromił, ale w powiecie tarnowskim przysporzył mi tysiąc nowych czytelników.

Możecie stwierdzić, że wasze subwencyonowane pisma, ua które łożycie tyle pieniędzy, nie cieszą się taką popularnością jak nasze pisma zakazane. To mamy do zawdzięczenia tym atakom. Ale nie myślcie Panowie, jakobym cieszył się z tego, i skoro sytuacya wskazywała na pewne uśmierzenie rozpędu z tamtej strony, myśmy także w tej chwili i rozpęd obrony wstrzymali. Pamiętajcie jednak, że milion ludu polskiego jest w Ameryce, i że z tego 70 prc. wraca do kraju, a w Ameryce odbywa się przykra i smutna historya, że dziś tam kościół niezależny liczy już przeszło 48 parafii. Myśmy walkę tę dotychczas łagodzili i w czasie mej podróży po Ameryce wpływałem wszędzie na to, aby temu rozdarciu dano spokój, jak np. w New Bedford przyczyniłem się do tego, ażeby tę rozterkę wśród ludu polskiego uśmierzyć. Ale nie można być ślepym na to, co się dzieje, nie można zjawisko uważać za niebyłe — i ekscytując duchowieństwo do walki politycznej, bardzo złą oddajemy kościołowi przysługę — i że my gromieni tak przez zbyt zapalczywych z pośród duchowieństwa, możemy sobie powiedzieć, żeśmy więcej uczynili dla kościoła dobrego, starając się walkę złogodzić lub zlokalizować, niż Wy, którzyście tę walkę sprowokowali.

W waszem panowie ręku jest ta rzecz. Wiemy to całkiem pewnie kiedy swego czasu w Wiedniu JE. Biliński jako jeden z denarów zapłaty za wstąpienie do Koła polskiego ofiarował nam poniechanie walki kościelnej w Galicyi, to powiedziałem, że nie sądzę tak źle o duchowieństwie, ażebym uważał, iż od JEksc. Bilińskiego zależałoby poniechanie walki. Niestety widzę, że tak jest. Ciągle i dziś powtarza się jako ostatni argument za wstąpieniem naszem do Koła polskiego, że wówczas duchowieństwo przestanie nas prześladować.

„Tylko wstąpcie do Koła polskiego a będzie dobrze“ — tak nam mówią księża.

Tak odpowiada proboszcz, tak odpowiada dziekan, tak odpowiadają wszyscy inni dygnitarze! Z tego my musimy i mamy prawo wnosić, że w tej rzeczy trzeba szukać początku tego smutnego faktu prześladowań naszych przez kościół. Ale czyż to jest zachęta z Waszej strony do zgody? Nie! Jeśli widzimy taką zawziętość z Waszej strony, jeśli widzimy, że niczego nie chcecie uszanować, że nawet powagi duchowieństwa nie chcecie uszanować, skoro tylko chodzi o utrzymanie Waszego wpływu politycznego, to nas to tylko utwierdza w tem przekonaniu, że musimy walkę podjąć i prowadzić bezwzględnie przeciw takim ludziom, aby takich ludzi, jak Wy, w Polsce nie było!

Tego rodzaju walka, jaką Wy prowadzicie, tego rodzaju środki, jakich Wy w tej walce używacie, rozdzielają tylko społeczeństwo, ale nie jednoczą. I chyba od Was za-

leży, abyście złożyli dowody — że tak powiem — poprawy. Porzućcie Panowie tę broń, która znamionuje tylko ludzi niedobrych, ludzi zapalczywych. Porzućcie Wy najpierw tę, broń, — potem my będziemy dopiero mogli wierzyć słowom Waszym.

Ale jestem przekonany, że i te słowa moje są grochem rzuconym o ścianę. Wiem o tem dobrze i niestety przykro to powiedzieć: jeżeli dotychczas rozwaga u Was nie nastąpiła, to i nie nastąpi nadal. Dotychczas liczyliśmy na to, — i w zeszłym roku wyraźnie to zaakcentowaliśmy — że JE. Marszałek, człowiek tak wybitny i znający rzecz i wiedzący, gdzie się zaczyna i kończy ta rozterka, że On zechce do tego przyłożyć rękę, ażeby na ludzkie, na jakieś możliwe tory walkę tę sprowadzić. Niestety dotychczas tego wpływu Eksc. Marszałka i tego starania się nie widzimy, bo nie widzimy skutków.

Widzimy za to ze strony organów rządowych tę samą samowolę, ze strony Izby to samo lekceważenie żądań ludności, jednem słowem, że brniecie Panowie w kierunku niepożądanym bez zastanowienia dalej.

Wobec takich stosunków, w takich warunkach, istotnie nie po formie, ale z prawdziwego przekonania oświadczyłem się i będę głosował przeciw budżetowi krajowemu.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Głąbiński.

P. **Głąbiński**. Wysoka Izbo!

Po mozolnej i gorączkowej niemal pracy, jakiej dokonaliśmy w tym krótkim czasie, w którym wolno nam korzystać z praw przyznanych konstytucyą tej Wys. Izbie, moglibyśmy z pewnym spokojem i ufnością zająć się sprawą budżetu, ażeby w niej objąć całość naszych czynności i zadań, ażeby odbyć przegląd naszych usiłowań, jakie podjęliśmy i tych nadziei, jakie nas ożywiają. Istotnie, w innych warunkach narodowych, politycznych i społecznych, moglibyśmy z całą otuchą to uczynić. Albowiem nietylko świadomość dobrze spełnionego obowiązku, ale przedewszystkiem ów wyższy, niemal harmonijny nastrój, jaki panował w tej Wys. Izbie w czasie uchwalania ustaw pierwszorzędnej doniosłości, musi nas szczerem napełnić zadowoleniem. Pomimo głębokich różnic, pomimo sporów i walk, jakie nurtują w łonie społeczeństwa naszego, Wys. Izba w czasie rozpraw w najpoważniejszych chwilach przedstawiała obraz rzadkiej w dzisiejszych czasach wyrozumiałości i pojednawczości względem drugiej narodowości kraj ten zamieszkującej i względem innych wyznań, będących w tej Izbie w mniejszości. A dzieje się to w czasie, kiedy nietylko z poza słupów granicznej naszej monarchii dolatuje nas głośny pomruk wezbranych namiętności narodowych, ale i w granicach monarchii, od wschodu i zachodu, naród przewodniczący dotychczas w tem państwie i chlubiący się słusznie swą kulturą, jakgdyby z przesytu cywilizacyi i sławy, składa dowody jaskrawej nietolerancyi i bezwzględnego egoizmu narodowego. (*Brawa i oklaski*).

Rzecz na pozór dziwna i godna zaznaczenia, jako znamienny objaw obłudy i nieszczerości panującej dziś w polityce potężnych państw i narodów. Tensam naród, a raczej znaczna część jego, która poza granicami naszej monarchii w potężnem własnem państwie nadużywa wszelkich środków owej przemocy politycznej i ekonomicznej, ażeby w ziemiach odwiecznie polskich zgnieść wszelką myśl i kulturę narodową, tensam naród, który tu w monarchii pod pozorem ochrony swego stanu posiadania nie poczuwa się do żadnych obowiązków wobec innych szczepów i narodowości, reprezentanci tego narodu ciskają przeciw nam najzjadliwsze zarzuty i obelgi, posądzając nas o czyny i zamiary, nam obce a ich polityce tylko właściwe. (*Brawa*). Bo oto z jednej strony na Bukowinie nowa większość sejmowa, mieniąca się „wolnomyślną“, z góry zapowiada, że nie myśli zadość uczynić naszym niezbędnym i konstytucyą zagwarantowanym potrzebom na polu oświaty. A z drugiej strony, na zachodzie, w starej odwiecznej dzielnicy Piastów, w ziemi cieszyńskiej, kiedy rząd centralny, lubo sam niemiecki, ulegając koniecznej potrzebie, był zniewolony zaprowadzić paralelki polskie w seminaryum w Cieszynie, sroży się na to cały żywioł niemiecki i oburza się reprezentacya jego sejmowa, a w tych objawach oburzenia uczestniczą nawet dygnitarze świeccy i duchowni, a poważna reprezentacya sejmowa górnej Austryi przyklaskuje im jednomyślną uchwałą. Nakoniec młodzież i lud lojalnej dotychczas i spokojnej a gościnnej stolicy Tyrolu, przy sposobności otwarcia włoskiego fakultetu prawniczego, składa czynami brutalnymi, spełnianymi na znikającej mniejszości włoskiej dowód, jak pojmuje owe hasła i jak łatwo umie się wznieść ponad piękne nauki swoich filozofów i wieszczów narodowych! (*Brawa*).

Jakże w takiej chwili postępujemy my? my których pewne organa prasy, niestety ruskiej, zwykły nazywać „hakatystami polskimi“? Oto dajemy wymowną odprawę hasłom, płynącym z nienawiści wyznaniowej, odrzucając odnośne wnioski a limine i niedopuszczając ich nawet do komisyi. A gwoli

drugiej narodowości ten kraj zamieszkującej, myśmy już od dawna pozwolili na to, że w naszych polskich miastach w środkowej i wschodniej Galicyi, polskich, bo o ludności przeważnie polskiej, wprowadzono nietylko paralelki, ale utrakwizm, który dla Niemców w innych krajach koronnych jest dziś największym postrachem! My sami przyczyniliśmy się do tego, że w kilku miastach polskich wschodniej Galicyi mamy dziś gimnazya ruskie, a w świeżo uchwalonym statucie dla Rady szkolnej krajowej zapewniliśmy ruskiej narodowości trzy a względnie cztery miejsca, nie zastrzegając dla siebie żadnych wyjątkowych praw, żadnych przywilejów. My uchwaliliśmy ustawę szkolną, która dopuszcza możność zaprowadzenia przymusowej nauki języka ruskiego w szkołach średnich, jakkolwiek młodzież nasza już dziś jest nauką bardzo obciążona i powszechnie z tego powodu utyskują.

My nareszcie zgodziliśmy się na to, aby w innem mieście, także polskiem, bo w 3/4 częściach ludność tam jest polską, — powstało nowe gimnazyum z językiem wykładowym ruskim, czyniąc to tylko gwoli narodowości ruskiej, wbrew naszym własnym interesom narodowym.

Przypominam, że gdy Rząd centralny pozwolił sobie w podobnych zupełnie warunkach założyć gimnazyum w Cylei (gdzie również znajduje się mniejszość słoweńska wobec większości niemieckiej), to musiał ustąpić wobec powstałego stąd oburzenia Niemców.

My uchwaliliśmy na słuszne zresztą żądanie Rusinów rezolucyę z wezwaniem do Rządu o lepsze wyposażenie gimnazyów ruskich. My chętnie z funduszów publicznych przeznaczamy odpowiednie kwoty na popieranie instytucyi oświatowych ruskich w miastach z większością polską. My nareszcie gotowi jesteśmy zawotować szczodrą ręką z funduszów publicznych znaczną kwotę na wzniesienie wspaniałego gmachu dla ruskiej sztuki w tem mieście polskiem, bo mającem olbrzymią większość ludności polskiej, w tem mieście, które jest sercem naszej kultury i siły narodowej w tym kraju.

O tem wszystkiem wspominam — mogą szanowni koledzy Rusini być pewni — zupełnie nie w tym celu, ażeby im wytykać i narodowość ruską drażnić, bo wiem o tem dobrze, że dochody kraju płyną nietylko z grosza podatkowego polskiego ale i z grosza podatkowego ruskiego; ale wspomnieć muszę o tem w tym celu, ażeby zaznaczyć w dzisiejszej epoce odrodzenia „prawa pięści“, że my Polacy — jakkolwiek dzisiaj słabi, w naszej polityce w tym kraju dalecy jesteśmy od naśladowania tych idei i haseł, jakie dziś powszechnie głoszą na Zachodzie.

My, naród któremu zarzucają, iż ma niższą kulturę, naród rzekomo „anarchiczny“ „niezdolny do rządów“, naród, który utracił swój byt polityczny nietylko przez swoje winy dziejowe i wady — ale także przez swoje cnoty narodowe, przez dalekoidącą tolerancyę i bezinteresowność narodową, my pragniemy okazać, że chcemy wytrwać przy tych naszych cnotach narodowych. A działając w ten sposób, nie pytamy o to, czy znajdziemy z tej lub owej strony uznanie tej działalności.

Jeżeli szanowny p. Korol w dzisiejszej swej przemowie, zwróconej do nas, wskazywał, że my te ustępstwa czynimy nie z własnej woli, ale pod przymusem, to może w ten sposób chce dać do poznania, iż według jego sposobu myślenia, naród w takich warunkach się znajdujący jak nasz, mógłby tylko pod wpływem przymusu w ten sposób postępować.

My oczywiście w tym wypadku o to uznanie ubiegać się nie chcemy i nie możemy. Ale szanownemu p. Korolowi muszę zwrócić uwagę na to, że przecież zeszłego roku miał sposobność i jego towarzysze przekonać się, że gdy rząd centralny przez umieszczenie gimnazyum ruskiego w budżecie chciał nam dać do pozuania, że on sobie tego gimnazyum życzy, Wysoki Sejm zupełnie inną uchwałą niż dzisiejsza, rządowi na to odpowiedział.

Równocześnie jednakże pragnę tutaj przy tej sposobności podnieść, że cnota narodowa jest tak długo cnotą, jak długo płynie z świadomości siły, praw i obowiązków narodowych, przestaje zaś być cnotą w tenczas' kiedy przechodzi w rezygnacyę, apatyę i anemię narodową. Jeżeli cnota narodowa tylko przez słabość się objawia, wówczas przestaje być tą cnotą, staje się wadą, grzechem narodowym, który jest zdolny podkopać warunki własnego bytu i rozwoju narodowego a stronę przeciwną zachęca do nieumiarkowania i bezwzględności.

A wspominam o tem dlatego, ponieważ niestety w zachowaniu się i niektórych uchwałach Wysokiego Sejmu zauważyłem pewien objaw słabości, który wychodzi poza granice obowiązku i cnoty narodowej.

Takim objawem słabości było według mego przekonania wypaczenie mego wniosku o powołanie odpowiedniej liczby urzędników obznajomionych dokładnie z językiem urzędowym polskim do władz centralnych.

Uchwała sejmowa w tej sprawie zapadła, jakkolwiek spotkała się dziś pośrednio

z pewnem uznaniem p. Korola — uznaniem według mego zdania wątpliwej dla większości sejmowej wartości — ta uchwała sejmowa robi wrażenie, jakby pewna część naszych posłów obawiała się jawnie i silnie zaznaczyć, że językiem urzędowym w naszym kraju jest język polski (*Brawa*) i musi pozostać tak długo, póki jest mowa o jedności politycznej tego kraju. (*Brawa*).

I dlatego muszę z przykrością zaznaczyć, że także mój wniosek dążący do tego, ażeby wezwać rząd do wykonania w całej pełni przepisów ces. rozp. z r. 1869 o języku urzędowym polskim i do rozszerzenia praw języka polskiego na inne władze i urzędy, dotychczas z komisyi administracyjnej nie ujrzał światła dziennego. (*Brawa*).

Tak samo objawem słabości było odrzucenie poprawek, które czyniłem imieniem stronnictwa demokratycznego do językowej ustawy szkolnej, a w których się domagałem zapewnienia nadal Sejmowi decyzyi o języku wykładowym w gimnazyach i uszanowania odrębnego ustawodawstwa krajowego w szkołach realnych. Nawet w rzeczach mniejszej wagi, w drobnostkach, objawia się niekiedy ta słabość Wysokiego Sejmu, którejbym widzieć tutaj nie chciał.

Kiedy np. szanowny p. Oleśnicki, zresztą całkiem słusznie, zażądał uchwalenia rezolucyi o lepsze wyposażenie budynków, w których się mieszczą gimnazya ruskie, wówczas Wysoki Sejm zgodził się na to, ażeby natychmiast tę rezolucyę uchwalić, równocześnie jednak nie zgodził się na uchwalenie wniosku p. Schätzla, domagającego się odpowiedniego uposażenia gimnazyum brzeżańskiego, notarycznie najgorzej pomieszczonego w całej Galicyi i wniosek ten jakkolwiek już uchwalony w swoim czasie przez Wysoki Sejm, musiał pójść do komisyi szkolnej i dopiero po zbadaniu wróci do Izby napowrót. Ja wiem o tem dobrze i rozumiem, że bez spokoju narodowościowego w tym kraju my nie zdołamy dźwignąć jego siły politycznej, wznieść do wyżyny, na jakiej go mieć pragniemy i jaka mu się słusznie należy. Ja i my wszyscy wiemy o tem, że zgoda narodowościowa, mianowicie zgoda z bratnim szczepem ruskim odpowiada naszym wyższym hasłom narodowym i naszym ideom etycznym.

(P. *Oelśnicki protestuje przeciw temu, aby naród ruski nazywano szczepem*).

Wedle mego zdania wyraz „szczep“ jest pojęciem szerszem, aniżeli wyraz „naród“ i nie zawiera nic obrażającego.

Jednakże wedle mego przekonania droga do zgody prawdziwej i trwałej a nietylko chwilowej i obłudnej z narodem ruskim prowadzi przez stałe wytyczenie naszych nabytków narodowych i tych praw, które musimy uważać za święte i nienaruszalne, uświęcone naszą całą tradycyą dziejową i potrzebami teraźniejszości.

W każdym razie mielibyśmy słuszną podstawę do tego, ażeby z pewną otuchą przystąpić do rozpraw budżetowych, gdyby niestety nie smutne i niepokojące stosunki zewnętrzne polityczne, ogólne stosunki naszego narodu w innych zaborach, gdyby nie przesilenie wewnętrzne, jakie dziś przechodzi państwo, w którem żyjemy, gdyby nie smutne stosunki społeczne w tym kraju a nadewszystko, gdyby nie pessymistyczny nastrój, który cechuje niestety nasze społeczeństwo w tym kraju.

Nie będę kreślił tutaj bliżej wszystkich niepokojących objawów i stosunków.

Naród nasz w innych zaborach narażony na nieustanne brutalne gwałty i wstrętne prześladowanie pomimo całej swej lojalności pomimo obfitego przelewu krwi za nieswoją sprawę a narażony właśnie z tego powodu, ponieważ zachowuje duszę polską, zachowuje i okazuje siły żywotne i o tę duszę i siły rozbijają się wszelkie zamachy naszych wrogów. Państwo, w którem żyjemy, w którem znaleźliśmy przytułek i warunki bytu i rozwoju narodowego, w którem pragniemy zachować te warunki wbrew poglądom szanownego posła ks. Stojałowskiego, z któremi on zdaje się jest w tej Izbie odosobniony, to państwo wstrząsa się w swoich posadach pod wpływem nieprzyjaznych stosunków i wpływów zewnętrzych a także i wewnętrznej gorączki trawiącej jego ludy. Państwo to wypisało za rządów dzisiejszego sprawiedliwego monarchy na swym sztandarze rzecz wielką, zadanie trudne do rozwiązania — mianowicie doprowadzenia do zgody wszystkich narodów na zasadzie równouprawnienia i zjednoczenia wszystkich sił do wspólnych celów.

W dążeniu do osiągnięcia tego celu niestety państwo to nie poszło za wzorem tych krajów, które zadanie to rozwiązały — ale rozwiązały na zasadach autonomicznych — mianowicie Szwajcaryi albo Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, nie mogło się bowiem pozbyć swoich zapędów centralistycznych germanizacyjnych.

Wprawdzie w dzisiejszej epoce telegrafów i telefonów rządy centralistyczne zdają się być na pozór łatwe, jednak jesteśmy świadkami owoców, jakie te rządy i zapędy

centralistyczne dziś w innych krajach przynoszą.

W dalekiej przeszłości Austryi ogniwem łączącem wszystkie kraje i ludy była idea dynastyczna oraz aureola wielkiego państwa rzymsko-niemieckiego. Dziś niestety sama idea dynastyczna nie wystarcza do połączenia wszystkich krajów i ludów, ponieważ ich przeszłość dziejowa i dążenia są w znacznej części rozbieżne, a nadto na północy i południu powstały inne dynastye, które na niektóre ludy wywierają wpływ magnetyczny. Stąd też w Austryi musimy się starać o inny łącznik, jeżeli chcemy zapewnić temu państwu trwałość i harmonię przyszłości.

W innych państwach narodowych takim łącznikiem, taką podstawą jest, jak wiadomo, patryotyzm narodowy, patryotyzm ogólny, patryotyzm w całem państwie panujący. Tutaj w Austryi z powodu, jak wiadomo, rozmaitych narodów, wchodzących w skład tego państwa i z powodu rozmaitych dziejów, ideałów narodowych, takiego patryotyzmu ogólnego, powszechnego nie ma. I w braku tego patryotyzmu, tkwi słabość państwa. Wedle mego zdania, państwo to, jeżeli ma się oprzeć na trwałych, naturalnych i żywotnych podwalinach, musi się postarać o taki żywy łącznik, o żywe ogniwo, łączące kraje i ludy.

Te środki i te sztuczne środeczki, jakie bywają zalecane, czy to ma być chwilowe zawieszenie broni pomiędzy ludami, czy ma to być reforma wyborcza albo połatanie regulaminu Izby poselskiej, nie są wcale takiem trwałem i silnem ogniwem. (*Głosy*: *Tak jest*!)

Takiem ogniwem może stać się jedynie ta podstawa, która w innych państwach jest podstawą ich trwałości, mianowicie: obudzenie patryotyzmu. W całem państwie nie podobna obudzić patryotyzmu ogólnego; należy więc obudzić patryotyzm tradycyjny, patryotyzm żywy, lokalny, oparty na uznaniu indywidualności historycznych, na uznaniu pewnych wspólnych celów i potrzeb całości ekonomicznych i zarazem historycznych.

Dlatego też historya może sobie zapewnić trwałość tylko przez istotną reformę ustroju politycznego, przez oparcie tego ustroju politycznego na prawdziwym, pełnym samorządzie, na uznaniu dążeń do samodzielności poszczególnych krajów, na uznaniu ich indywidualnych potrzeb i ich indywidualnych dążeń. (*Brawa*).

Jakoż Wysoki Sejm widzi sam na swoich uchwałach trudności, z jakiemi wykonanie tych uchwał się spotyka i pragnąłby zdziałać więcej, ale dzisiejsze atrybucye sejmowe na to nie pozwalają. Uznajemy potrzebę wielu ustaw użytecznych na rozmaitych polach, ale ustaw tych wydać nie możemy, bo nie mamy do tego prawa, bo do tego jest powołany parlament centralny.

Z rozmaitych stron słyszymy żądania wprowadzenia przymusu asekuracyjnego od klęsk elementarnych, szczególnie od ognia, ale parlament jest powołany do wydania ustawy ramowej i tej ustawy ramowej nie możemy się doczekać, ponieważ dążenia rozmaitych krajów i stronnictw są niestety rozbieżne.

Tak samo pragniemy mieć lepszą ustawę o regulacyi ksiąg gruntowych, lepszą ustawę o komasacyi, o włościach rentowych, ale jesteśmy skrępowani kompetencyą parlamentu a my sami takich ustaw wydać nie możemy.

Uznajemy wszyscy potrzebę reformy administracyi publicznej, możebyśmy dążyli do zaprowadzenia sądów pokoju, do reformy wykształcenia i wychowania publicznego w duchu narodowym, ale jesteśmy tu bezsilni, bez upoważnienia ze strony parlamentu, ze strony ustawy państwowej. Nawet ustawy obowiązujące powstają w znacznej części na papierze, dla braku łączności władz autonomicznych z państwowemi, dla braku ścisłej kontroli.

W takich warunkach Wysoki Sejm jest zmuszony uchwalać rozmaite postulaty, rozmaite rezolucye do rządu, staje się więc w części dawnym sejmem postulatowym. Ja nie jestem tego zdania, iżby te rezolucye w takiej mnogości uchwalone przez Wysoki Sejm, były dowodem słabości tego Sejmu. Przeciwnie. Wedle mego zdania, ta mnogość rezolucyj, jakie uchwalamy przy każdej sposobności, dowodzi tego, że my poczuwamy się na siłach do szerszej samodzielności, że pragniemy mieć szerszą władzę ustawodawczą i szerszą władzę kontrolującą. Nie mogąc jednakowoż sami tej władzy wykonywać, ograniczamy się do uchwalania rezolucyj do rządu, do wezwań, aby rząd w odpowiedni sposób nasze żądania przeprowadził.

Dlatego też te wszystkie rezolucye, któreśmy uchwalali, wołają donośnym głosem do rządu, że żądamy szerszej kompetencyi, że pragniemy mieć szerszą samodzielność ustawodawczą i władzę kontrolującą.

W takich stosunkach Wysoki Sejm nadto nie jest pewnym, czy i tę władzę, jaka mu jest dana, będzie mógł swobodnie wykonywać. I stąd pochodzi, że musimy się w naszej pracy spieszyć, że praca nasza ma

charakter gorączkowy i stąd też pochodzi, że nasze ustawy mają często na sobie nawet znamię powierzchowności. Nie mamy zgoła czasu zająć się szerzej kwestyami, poruszającemi inne kraje, n. p. sprawą wychowania i wykształcenia publicznego na zasadach narodowych i innemi kwestyami społecznemi, które stosunki w naszym kraju zaogniają.

Bo nie sądźmy, Szanowni Panowie, iż nie ma u nas kwestyj społecznych. Kwestye społeczne są nie tylko w krajach, które mają fabryki i które mają wielkie kapitały na cele produkcyi, ale są także u nas i są nawet w jaskrawszej formie, aniżeli gdzieindziej, a to z tego powodu, ponieważ w stanie ekonomicznym naszego kraju nie mamy odpowiednich sił, ażeby je skutecznie złagodzić. Mamy wszystkie kwestye socyalne w rozmaitych warstwach, warstwach niższych, średnich i wyższych, i skoro dziś z pewnej strony była szeroka mowa o kwestyi żydowskiej, zaznaczam tu, że i kwestya żydowska u nas w kraju jest także w przeważnej części kwestyą socyalną. (*Głosy: Tak jest*).

Sądzę, że żaden z szanownych Panów na seryo nie może podzielać zapatrywań p. ks. Stojałowskiego i jego idei, w jaki sposób można kwestyę żydowską w tym kraju rozwiązać. Jego ideały są wprost niezgodne z temi zasadami i ideałami chrześcijańskimi, na które się sam powoływał. P. Stojałowski oświadczył, że »co nie jest zgodne z zasadami chrześcijańskiemi, tego nie wolno czynić tym, którzy są na świecznikach«. A w czemże polegają zasady chrześcijańskie? W czem polega ta siła chrystyanizmu, w czem tkwi ta opoka, o którą rozbijają się i rozbijały się przez całe wieki zapędy wrogów?

Siła chrystyanizmu polega przedewszystkiem we wzniosłej etyce, jaka w chrystyanizmie tkwi, w tej nauce, że wszyscy jesteśmy obowiązani nie tylko się wzajemnie popierać, ale wzajemnie kochać, w zasadzie miłości nie tylko bliźniego, ale nawet miłości nieprzyjaciela. Religia chrześcijańska jest religią istotnie prawdziwie ludową, ona nie zna żadnych różnic społecznych, nie zna krajów i różnic narodowych, ona zdąża do tego, ażeby wszystkie narody i wyznania połączyć w swojem łonie.

Dlatego też mógłbym p. ks. Stojałowskiemu odpowiedzieć temi słowy, które on tutaj dziś wypowiedział: Oto żądał od Panów prawdziwego zrozumienia ducha chrześcijańskiego i oświadczył, że „religia to czyn, to miłość i sprawiedliwość. Gdybyśmy szli za tą religią, uleczylibyśmy społeczeństwo".

I ja to powtórzę.

Religia to czyn, religia to miłość, to sprawiedliwość.

Mamy prawo żądać od wszystkich i od tych, którzy są na świecznikach, a przedewszystkiem od tych, którzy są powołani do głoszenia nauki chrześcijańskiej, do głoszenia religii chrześcijańskiej, ażeby także w praktyce i tutaj w tym Wysokim Sejmie i poza tym Wysokim Sejmem w tym duchu postępowali. (*Brawa*).

Że zresztą także i żydzi w tym kraju nie znajdują owego raju na ziemi, o jakim wspomniał p. Stojałowski, na to dowodem smutne stosunki ekonomiczne, w jakich znajduje się ogromna większość ludności żydowskiej.

(*Głosy: Tak jest!*)

Na to dowodem także i ten fakt, że ludność żydowska emigruje pospołu z ludnością innych wyznań tego kraju i to emigruje w daleko szerszym postępie, tłumniej, aniżeli inne wyznania.

Stąd też pochodzi, że wedle ostatniego spisu ludność żydowska w porównaniu z innemi wyznaniami nie zwiększyła się w ostatniem dziesięcioleciu w tym samym stopniu, tylko o 4%, chociaż dawniej powiększała się co lat dziesięć o kilkanaście procentów.

Zresztą ta kwestya socyalna, żydowska istnieje nietylko w niższych warstwach, ona istnieje w warstwach średnich, inteligentnych, widzimy ją w objawach ruchu syonistycznego, którego główne źródło tkwi w tem, że młodzież inteligentna żydowska nie może znaleść dla siebie odpowiedniego zajęcia, odpowiedniego zarobku.

Mamy w kraju jednakowoż i inne kwestye socyalne, mamy kwestye, o których tu dłużej mówić nie będę, jak kwestyę roboczą, kwestyę agrarną, kwestyę drobnego włościaństwa i kwestyę przemysłową i takie, które istnieją wśród warstw inteligencyi, a nawet wśród warstw zamożniejszych, wyższych.

A wśród naszej warstwy inteligencyi dla braku odpowiedniego zajęcia mnoży się liczba ludzi niezadowolonych, niemogących sobie zapewnić odpowiedniego kawałka chleba. I w tem też tkwi jedna z przyczyn zaognienia się kwestyi ruskiej, bo i młodzieży ruskiej inteligentnej mamy coraz więcej i ta młodzież ruska znajduje się w tem położeniu, że nie może dla siebie znaleść tak łatwego chleba, dlatego jest jej za ciasno i dlatego my jej zawadzamy.

Obok tych trudności społecznych pragnę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na to, że przyczyną wielu przykrości i trudności dla kraju jest pewne przeciwieństwo pomiędzy siłą ekonomiczną i siłą skarbową i podatkową tego kraju, a siłą skarbową i podatkową państwa.

Państwo, jako całość w porównaniu z naszym krajem jest jednostką polityczną o wiele silniejszą. Państwo mogło uregulować odpowiednio płace swoim urzędnikom i nauczycielom, pozostającym w służbie państwowej i wskutek tego wprowadziło znaczne trudności w nasz organizm skarbowy, albowiem w naturalnej konsekwencyi i funkcyonaryusze krajowi i nauczyciele ludowi ze swojego stanowiska z całą słusznością domagają się tego, ażeby również ich płace zastosowano do płac urzędników państwowych. Bo istotnie jest to rażącą krzywdą, iż nauczyciel ludowy u nas nie otrzymuje nawet tej płacy i emerytury, jaką ma woźny państwa, a w każdym razie, jaką pobiera urzędnik państwowy najniższej rangi.

Stąd to te ciągłe żale i niezadowolenie ze strony nauczycieli ludowych, stąd tłumna emigracya dzielniejszych nauczycieli do służby państwowej

Również powinniśmy w naszym kraju unikać sprzeczności w samym organizmie autonomicznym.

Niestety wychodzą na jaw przeciwieństwa w samym organizmie ciał samorządnych, mianowicie pomiędzy krajem, a pomiędzy gminami. Wedle mego zdania powinniśmy w organizmie autonomicznym dążyć do tego, ażeby istniała ścisła łączność i harmonia pomiędzy temi ciałami, powinniśmy uznać, że w interesie tych wszystkich ciał samorządnych jest, ażeby inne ciała samorządne, mianowicie kraj rozwijał się i zdobywał większą siłę podatkową. Skorośmy tę łączność mogli doprowadzić do skutku na niektórych polach administracyi publicznej, a w szczególności na polu szkolnictwa ludowego i na polu komunikacyi drogowej, nie widzę przyczyny, dlaczegobyśmy nie mieli pomyśleć o takiej łączności także na innych polach administracyi publicznej, a w szczególności na polu bezpieczeństwa publicznego, na polu służby zdrowia, na polu opieki nad ubogimi.

Dopóki jednak do tej łączności nie doszliśmy, powinniśmy — wedle mego zdania — unikać wszelkiego drażnienia ciał niższych samorządnych, powinniśmy unikać tego, by przeciwieństwa wśród ciał samorządnych wychodziły na jaw.

Nie jest dobrze, jeżeli powstaje szemranie u miast, że kraj myśli tylko o sobie, że je zaniedbuje, że wyczerpuje wszystkie źródła podatkowe, służące miastom, na swoją własną korzyść. Więc też z przykrością muszę tu zaznaczyć, że uchwała Sejmu, odrzucająca bez bliższego zbadania petycyę miasta Lwowa w sprawie płac nauczycielskich, odrzucająca petycyę prawie „a limine“, była — według mego zdania — krokiem wysoce niepolitycznym, sprzecznym z ideą autonomiczną, sprzecznym z zasadami wewnętrznej harmonii.

Najsmutniejszym jednakowoż objawem w naszym kraju jest pewien upadek ducha, jest ów pessymizm, który się objawia w wszystkich warstwach pewnym brakiem samodzielności, brakiem wiary w nasze własne siły żywotne i w naszą przyszłość. I niestety, stwierdzić tu muszę w odniesieniu do słów Exc. Wojciecha Dzieduszyckiego, że ten upadek ducha objawia się także i to w wysokim stopniu w tej sferze, która dotychczas wskutek swej dziejowej tradycyi była raczej powołana do budzenia inicyatywy i samodzielności w społeczeństwie. Muszę zwrócić się do tej naszej starszej braci i zaznaczyć z ubolewaniem, że upadek własności większej, że silny dziś i gorączkowy ruch parcelacyjny ma swoje źródło w znaczniejszej części także w winie samych posiadaczy większej własności. Ta własność większa, a raczej średnia, może się utrzymać przedewszystkiem prawdziwem tylko przywiązaniem, prawdziwą miłością do ziemi. Jak miłość i przywiązanie jest podstawą bytu państw, bytu narodów i bytu rodzin, tak także tą miłością można podtrzymać tę warstwę, która niezawodnie jest bardzo ważną dla nas pod względem narodowym i ekonomicznym Zapewne, można przytoczyć rozmaite pozory i powody upadku większej własności, można wskazać na większe dziś wydatki, na niepomyślną konjunkturę, na klęski elementarne, ale tam, gdzie jest prawdziwa miłość do ziemi, tam powinny umilknąć wszystkie te powody, czy też pozory. Niestety, tej miłości do ziemi, tego prawdziwego przywiązania u wielu posiadaczy nie ma; nie ma jej także u młodego pokolenia, jak gdyby odżył objaw atawistyczny, mianowicie jak gdyby młodzież zapomniała o tem, że ma być rolnikami i myślała o tej swojej zamierzchłej przeszłości, w której wielcy posiadacze nie byli wcale rolnikami, lecz dzierżycielami władzy i dostojnikami nadwornymi.

Ta młodzież dziś woli szukać posad w służbie państwowej, chociażby w dyrekcyi finansów, niż pracować twardo na zagonie ojczystym, chociaż praca ta wymaga

hartu, wymaga wiedzy fachowej i praktycznej, umiarkowania w potrzebach, ale przedewszystkiem poświęcenia, miłości do tej ziemi, która jest cząstką ciała i duszy narodów. (*Brawa*).

Ruch parcelacyjny w całym kraju, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, wyraża się w smutnych cyfrach. Towarzystwo rolnicze w Krakowie w zeszłym roku wydało statystykę parcelacyi, z której wynika, że w ciągu 14 lat w niektórych powiatach sądowych czwarta a nawet trzecia część większej własności została rozparcelowaną.

Zwracam przy tej sposobności uwagę większych właścicieli na to, że przez parcelacyę zmniejsza się siła społeczna i siła podatkowa wielkiej własności, że w ślad za zmniejszeniem się sił społecznych musi nastąpić odpowiednie przesunięcie się praw politycznych na rzecz warstwy mieszczańskiej i wzmagającej się warstwy ludowej.

(*P. Bojko: Tak jest!*)

Niezależnie od tej okoliczności imieniem stronnictwa, które reprezentuję, muszę przypomnieć, że trwamy przy żądaniu odpowiedniej reformy wyborczej w kraju, reformy, któraby zapewniła wstęp do Sejmu tym warstwom, które dotychczas reprezentacyi w tym Sejmie nie mają i odpowiedni wniosek i projekt reformy wniesiemy na najbliższej sesyi.

(*P. Bojko: Brawo. Oklaski*).

Przy tej sposobności muszę stwierdzić wobec ciężkich zarzutów p. Stapińskiego, że nasze stronnictwo demokratyczne potępia wszelkie nadużycia wyborcze, i gotowe jest z całą siłą i ciepłem przeciw tym nadużyciom wystąpić, jednakowoż muszę dać p. Stapińskiemu i towarzyszom jedną dobrą radę. Oto prosimy bardzo, żeby on sam, a względnie jego organa w kreśleniu tych rzeczywistych, a może pozornych nadużyć, zechciały się opierać na dobrych i prawdziwych informacyach, bo jeżeli te informacye są niestety czasem nieprawdziwe, wówczas nie wszyscy mamy zaufanie, że można w całej pełni na nich polegać i z tego powodu nie mamy możności, bez odpowiednich dowodów z całą siłą przeciw tym nadużyciom wystąpić.

A ponieważ szanowny poseł Stojałowski zwrócił się przeciw temu stronnictwu, które reprezentuję i zarzucił t. zw. lewicy sejmowej, demokratycznej dawniejszej, geszefciarstwo, twierdząc, że ona działa nie w interesie narodowym, ale w interesie żydów, to pragnę szanownemu posłowi ks. Stojałowskiemu odpowiedzieć, że stronnictwo demokratyczne jest tak dobrze a nawet lepiej stronnictwem ludowem, jak inne stronnictwa ludowe, bo stronnictwo demokratyczne polskie wypisało na swym sztandarze dążenie do rozwoju ludu, do wychowania go do samodzielności, do podniesienia go na wyżyny, albowiem jest świadome tego, że bez ludu nie dźwignie narodu, że lud jest podstawą, dźwignią całej naszej siły i przyszłości narodowej. (*Brawa*). Stronnictwo demokratyczne polskie tedy, jeżeli się opiera na zasadach konstytucyjnych, jeżeli broni praw konstytucyjnych, to broni temsamem i praw ludu. My narodu nie pojmujemy ciasno, my z narodu nie wykluczamy żadnej warstwy ale i żadnego wyznania.

Pragniemy tego, by wszystkie wyznania ogarnąć i objąć dla wspólnej idei, dla wspólnej pracy narodowej. (*Brawa*).

Jeżeli p. Stojałowski twierdzi, że stronnictwo demokratyczne nie jest polskiem, to chyba miał na myśli jakieś czasy dawniejsze i inne stronnictwa demokratyczne, a nie to stronictwo, które jest w Sejmie reprezentowane. Istotnie były i są do dziś t. zw. demokracye liberalne, demokracye, dla których celem i dążeniem jest jedynie wolność i urzeczywistnienie tej wolności. Ale ci demokraci liberalni schodzą się z demokracyą polską, jako demokracyą prawdziwie narodową tylko w tem, że demokracya polska stoi na gruncie konstytucyjnym, równouprawnienia wszystkich wyznań i narodów; natomiast polska demokracya dowodzi czynnie, że nie zgadza się z konsekwencyami demokracyi liberalnej. Któż, jeżeli nie demokracya polska walczy z hasłami liberalnemi w polityce i ustawodawstwie, któż domaga się oddawna czynnego zajęcia się kwestyą wyborczą w interesie warstw niższych ludowych i robotniczych?

Jakoż z całą radością musimy stwierdzić, że obok smutnych i niepokojących objawów, krzepi się wśród ludu samodzielność, wzrasta ruch zdrowy, mianowicie ruch ekonomiczny, który można zauważyć w spółkach rolniczych, w spółkach pożyczkowych, w spółkach mleczarskich, i innych. Dalej z radością stwierdzam, że nie tylko sam lud, ale także jednostki innych warstw, starają się ruch ludowy poprzeć, i to nietylko z warstw średnich, intelligencyi, ale też z warstw wyższych. Z radością stwierdzam, że są jednostki należące do warstw najwyższych, które myślą nietylko o dźwignięciu ludu, ale o dźwignięciu mieszczaństwa i poświęcają swe wpływy, życie i majątek, aby dźwignąć nasz przemysł, bez którego nie możemy dźwignąć dobrobytu w całym kraju.

(*P. Bojko*: *Lubomirski*).

Ale w naszych stosunkach ekonomicznych i społecznych nie może pozostać inicyatywa tylko w ręku prywatnem, bo do podniesienia przemysłu w kraju inicyatywa prywatna nie wystarczy.

Mamy prawo zaapelować do ciał publicznych, żeby dały tej inicyatywie i tej pracy społecznej skuteczne poparcie. Mamy więc prawo zaapelować do rządu centralnego, żeby inaczej traktował Galicyę niż dawniej, by starał się naprawić krzywdy, jakie dawniejszą, prawie rabunkową gospodarką zadał naszemu organizmowi społecznemu.

Dlatego akcyę, wdrożoną przez Sejm w tym kierunku i przez Koło polskie, będziemy popierać z całą siłą i naciskiem, ponieważ nie chodzi tu o chwilowe zyski, ale o odrodzenie zaufania we własne siły i obudzenie samodzielności ekonomicznej.

Jeżeli możemy z całem zadowoleniem stwierdzić, że obecnie uzyskaliśmy znaczne i korzystne dla kraju obniżenie taryf na kolei północnej, to z tego nie można wysnuwać wniosku, że nie należy już nastawać na upaństwowienie kolei północnej.

Jeżeli widzimy, że rząd centralny obecnie względniej traktuje naszych przemysłowców i dostawców, to również z tego nie wynika, byśmy nie nastawali na wydanie ogólnych norm, któreby na przyszłość zapewniły stałe pierwszeństwo dla naszej produkcyi rolniczej, dla naszej produkcyi przemysłowej w dostawach publicznych.

Mamy prawo domagać się, by uwzględniono nasze miasta, w pierwszym rzędzie stołeczne, zapomocą subwencyi w sposób taki, jak zasilono szereg miast stołecznych innych krajów austryackich.

Mamy prawo domagać się od rządu, żeby także fundusze państwowe zasilały naszą sieć komunikacyjną kolejową, byśmy — skoro będziemy wotować miliony na koleje inne, np. dziesiątki milionów na kolej alpejską, — żeby naszemu krajowi dostały się także w udziale niektóre ważne linie komunikacyjne we wschodniej i zachodniej części kraju.

Mamy dalej prawo domagać się od rządu, aby system podatkowy i wykonanie tego systemu były inne, by nareszcie rząd dał posłuch tym naszym zażaleniom i rezolucyom, jakieśmy niedawno w tej sprawie do rządu uchwalili.

Stan finansowy naszego kraju budzi w całem społeczeństwie naszem a także i w naszem stronnictwie zaniepokojenie.

I tu nie jestem tego zdania, jakie wygłosił dziś rano p. Stojałowski, że dzisiejsza gospodarka dodatków do podatków nie jest wcale niepokojąca, że możemy z całym spokojem i na przyszłość w ten sposób gospodarzyć.

(*Głosy*: *Stojałowski nie płaci podatków*).

Jest pod tym względem pewne nieporozumienie nietylko dlatego, że jak słyszę, p. Stojałowski nie opłaca podatków (*Wesołość*), ale dla tego, że ks. Stojałowski miał na myśli chłopa, który płaci podatek gruntowy nie z gruntu, ale z pobocznych dochodów. Według zasad podatku gruntowego, podatek ten ma być płacony z własności ziemskiej, z ziemi, a nie z ubocznych zarobków, jakie mają włościanie w niektórych okolicach naszego kraju. Ten argument jest raczej argumentem przeciw dodatkom aniżeli za dodatkami.

W tym względzie mam na myśli przedewszystkiem nasze miasta, dodatki bowiem do podatków bezpośrednich są nakładane nietylko na podatki gruntowe ale także na podatek domowo-czynszowy.

Podatki czynszowe szczególnie w miastach czynszowych są już tak wysokie, że istotnie, prawie niepodobna tych podatków dalej podnieść. My jesteśmy we Lwowie świadkami zjawiska bardzo smutnego, że niektórzy mieszkańcy tego miasta, niezmuszeni stale tu mieszkać jak np. emeryci lub młodzież, opuszczają Lwów z powodu, że drożyzna, szczególnie mieszkań, nie pozwala im na przebywanie w mieście.

Dlatego ja imieniem wszystkich — jak sądzę — reprezentantów miast muszę tu oświadczyć, że my w przyszłości będziemy oponowali przeciw dalszemu podnoszeniu dodatków do podatku domowo-czynszowego, a będziemy oponowali choćby w tym celu, aby tą opozycyą wymusić wyszukanie innego, zdrowszego źródła dochodów dla kraju.

Dlatego też nic dziwnego, że cały kraj bacznem okiem patrzy na program finansowy, jaki Wysoki Sejm uchwala i z jakim komisya budżetowa przed Wysoki Sejm przychodzi.

Niestety ten program finansowy jeszcze nie bardzo wyraźny, bo odsłania nam projekt na daleką przyszłość, ale nie odsłania projektu na przyszłość najbliższą.

Szan. p. referent komisyi budżetowej wypowiedział nawet przypuszczenie, że może w przyszłych latach podniosą się dodatki do podatków przynajmniej o 6% do podatków państwowych rocznie.

Ja tego przypuszczenia nie mogłem uważać za program finansowy. To nie jest program finansowy i sądzę, że komisya finansowa jako program raczej uważa rezolucye, które nam do uchwały przedłożyła.

W tym Wysokim Sejmie była mowa już o możności przeniesienia podatków bezpośrednich państwowych na rzecz funduszów samorządnych.

Istotnie w czasie uchwalania podatku osobisto-dochodowego i reformy podatków osobistych była chwila odpowiednia, aby z całym naciskiem upomnieć się o to przeniesienie podatków bezpośrednich na rzecz Sejmu.

Jednak muszę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu a nawet ostrzedz Wysoki Sejm, że jeżeliby się nawet to przeniesienie podatków bezpośrednich np. gruntowego albo domowo-klasowego udało uzyskać na rzecz samorządu, to wówczas to przeniesienie nie przyniesie korzyści finansowej, (*P. Abrahamowicz*: *Tak jest!*), ale owszem wyniknie stąd nawet wielka szkoda polityczna, bo właśnie te podatki są źródłem ogólnego niezadowolenia w kraju.

(*P. Abrahamowicz*: *Tak jest!*).

Dlatego też w razie takiej reformy finansowej należy żądać, aby inne podatki bezpośrednie, szczególnie domowo-czynszowy zostały autonomii odstąpione.

Nadto nie powinniśmy się nawet wówczas zrzec tych dochodów, jakie ciała autonomiczne mają z podatków konsumcyjnych.

Bo podatki konsumcyjne mają tę właściwość, że są elastyczne, że wzrastają z roku na rok ze wzrostem konsumcyi a nadto nie nastręczają sposobności do praktyk fiskalnych, nie mogą być tak uciążliwe dla ludności i nie wywołują ogólnego niezadowolenia.

Dlatego też my chętnie przyjmujemy projekt komisyi budżetowej i zalecenie Wysokiemu Sejmowi, aby pomyślał zawczasu o zabezpieczeniu dla kraju tych dochodów, tych źródeł podatkowych, z których dziś czerpie swoje dochody fundusz propinacyjny.

Witamy tę myśl z całem uznaniem, bo myśmy tę myśl już dawniej podnosili, a nawet idziemy obecnie dalej aniżeli komisya budżetowa, bo sądzimy, że możnaby pomyśleć o konwersyi długów propinacyjnych i zapewnieniu tych dochodów zanim te długi będą spłacone, a więc przed rokiem 1910. (*Brawa*).

Zapewne i my mamy na myśli reformę monopolu propinacyjnego.

W jakim kierunku to nastąpi, dziś przesądzać nie możemy, czy w drodze osobnych opłat konsumcyjnych, czy licencyi, to jest rzeczą przyszłości i rzeczą ugody z rządem, bo my pod tym względem swobody zupełnej nie mamy,

Jeżeli zapewnimy dla kraju tak obfite źródło dochodów, jakiem jest źródło propinacyjne, będziemy mieli na szereg lat rozwiązaną kwestyę finansową.

O innych dochodach, jakie mógłby sobie kraj zapewnić, tu bliżej mówić nie będę.

Mówiono o domenach państwowych, które powinny być odstąpione krajowi i słusznie się tego domagamy, ale i te domeny nie przysporzą krajowi tak znacznych dochodów, jakich się niektórzy spodziewają.

Mówiono o potrzebie opłat autonomicznych skarbowych. Rzeczywiście kraj i inne ciała autonomiczne, mianowicie miasta, nie pobierają dziś za to żadnych dochodów, że ich organa publiczne świadczą społeczeństwu usługi. Byłoby więc na czasie podnieść myśl wprowadzenia pewnych stempli autonomicznych. Jednakże nie możemy zataić, że to nie będzie rzeczą łatwą i że reforma ta nie może być przeprowadzona wyłącznie dla Galicyi, reforma ta bowiem będzie musiała być zaprowadzoną dla całego państwa.

Bądź co bądź kraj przy wszystkich reformach swoich finansowych powinien myśleć także i o ciałach samorządnych niższego rzędu, mianowicie o miastach, nie powinien tej reformy przeprowadzić ze szkodą miast, lecz owszem, powinien szanować te źródła podatkowe, które utrzymują miasta.

W razie zapewnienia dochodów propinacyjnych krajowi musimy pomyśleć także o miastach, musimy dla miast te dochody utrzymać, jakie z tego źródła czerpią.

Wysoki Sejmie! Ja w imieniu stronnictwa demokratycznego polskiego mam zaszczyt oświadczyć, że głosować będziemy za budżetem i za przejściem do dyskusyi szczegółowej, a głosować będziemy za budżetem pomimo tego, że niektóre uchwały Wysokiego Sejmu w bieżącej sesyi sejmowej miały pewną cechę nieuzasadnionego drażnienia naszego stronnictwa. Głosować jednak będziemy za tymi wnioskami z tego powodu, ponieważ uznajemy dobrą wolę Wysokiego Sejmu do utrzymania równowagi budżetowej, ponieważ uznajemy dobrą wolę komisyi budżetowej do urzeczywistnienia tych życzeń i tych żądań, jakieśmy stawiali w granicach możności finanso-

wej, będziemy głosować za tym budżetem także dlatego, ponieważ my, jako stronnictwo w ciężkiej chwili finansów krajowych nie chcemy spychać na inne stronnictwa całej odpowiedzialności za gospodarkę finansową kraju. (*Brawa i Oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk

P. **Kramarczyk.** Wysoki Sejmie!

Jest to zwyczajem parlamentarnym zdawna utartym we wszystkich ciałach prawodawczych, że każde stronnictwo przy uchwalaniu budżetu wypowiada swoje żale i swoje zapatrywania.

Otóż Wysoki Sejm daruje, że i ja także imieniem moich politycznych przyjaciół, tego małego klubu katolicko ludowego, do którego mam zaszczyt już prawie 15 lat w tej Izbie należeć, czuję się zobowiązanym głos zabrać!

Rozumie się, że nie będę się zapuszczał we wielką politykę narodową czy społeczną, nie będę dotykał ani żadnych inwestycyi, ani spraw ekonomicznych, ani też polityki pojedynczych stronnictw, ale ograniczę się jedynie do 2 głównych przedmiotów.

Mianowicie w pierwszej części mego przemówienia będę się starał wypowiedzieć wszystkie żale, jakie my, włościanie mamy do tej większości Wysokiej Izby z powodu zignorowania naszych wniosków, jakie od wielu lat podnosimy, w drugiej zaś części będę chciał zaznaczyć po części, o ile do tego będę zdolny, wszystkie wady nasze społeczne i narodowe.

Ale nim przystąpię do tego, muszę zaznaczyć, że Wysoki Sejm zdziwi się może, że ten poseł włościański, że ten spokojny Mazur-Polak zasiadający w tej Wysokiej Izbie od lat 15 i zawsze głosujący z większością, dziś przecież niespodziewanie bez wypowiedzenia tej lojalności, staje po stronie przeciwnej w opozycyi i zabiera głos przeciw przedłożonemu budżetowi (*Brawo. — Głosy Oho!*), że głosować będzie przeciw budżetowi i zajmie jak najskrajniejsze stanowisko w tej Wysokiej Izbie (*Głosy. Oho!*)

Jednakże kiedy Wysoka Izba wspomni sobie na owe przysłowie łacińskie, które powiada: „Tempora mutantur et nos mutamur in illis“ to z pewnością dziwić się nie będzie, boć sama przyzna, że naprawdę czasy się zmieniają, że z niemi różne okoliczności się zmieniają, a wedle tych okoliczności i ludzie się zmieniają. Jednakże wiemy dobrze, że wszystkie prawie zmiany przekonań ludzkich mają swoje dwie strony medalu tj. dobrą i złą, dodatnią i ujemną i jakże cieszymy się, jeżeli ktoś pojedynczy, czy też pewna rodzina lub część narodu zmienia swoje przekonania polityczne i postępowania ze złej na dobrą stronę, ale jakże smucimy się, jeżeli ten odłam narodowy czy społeczny, mniejszy czy większy idzie z dobrej na złą drogę, ze spokojnej na opozycyjną.

Lecz gdybyśmy sobie w tem przejawieniu zmian przekonań ludzkich zadali pracę, to przyszlibyśmy do przekonania, że te wszystkie zmiany nie powstały dobrowolnie z woli tych, którzy ten krok zły czy dobry uczynili, ale powstały z okoliczności, w jakich żyli, z kim się stykali i otaczali a w szczególności, pod czyją władzą podporządkowani byli i jaki wpływ moralny ta władza na nich wywierała.

I tu jest główny punkt oparcia dla społeczeństwa naszego tj. na władzy naszej Duchownej dla względów religijnych a na władzy świeckiej dla względów politycznych, a zatem wobec tego nie dziwcie się więc Panowie, że My chłopi polscy, stojący długie lata pod hasłem demokratyczno-katolicko-ludowem, głosujący zawsze lojalnie z większością tej Wysokiej Izby, dziś zachowując sobie ten sam sztandar katolicko-ludowy przechodzimy pod względem pracy sejmowej i politycznej do najskrajniejszej opozycyi (*Głosy. Oho!*) a powodów tego naszego przejścia, niechże szukają u siebie ci Panowie, którzy na nasze długoletnie zachowanie się i pracę mieli zamknięte oczy a na nasze wołania zamknięte uszy.

Otóż najpierw pozwolę sobie wyjaśnić stanowisko nasze wobec hasła katolicyzmu i Władzy naszej duchownej.

I tak, jeżeli sobie Wysoki Sejm przypomni, kiedyśmy przed 15 laty wstępowali do tej Wysokiej Izby, wtenczas weszło nas bardzo mało, bo tylko trzech włościan i weszliśmy tylko przypadkiem jak Piłat w Credo a czasopisma ówczesne i gazety konserwatywne (p. Stapiński i wszystkie) pisały, że ta mała ilość będzie tylko kroplą wody w morzu i tak też naprawdę było, bo ile razy zabieraliśmy głos w tej Izbie, zawsze spotykaliśmy się z brakiem zaufania, podejrzliwością, posądzano nas, że to praca jakaś obca, nie nasza, a powiem wyraźnie, że to praca podsunięta przez ks. Stojałowskiego. (*Wesołość*).

Cierpieliśmy wiele, jednak mimo tych wszystkich prześladowań nie daliśmy się porwać ani w jedną, ani w drugą stronę, tylko utworzyliśmy klub t. zw. katolicko-ludowy. Myśleliśmy, że pod tym sztandarem zyskamy sympatye Wys. Izby a przynajmniej sympatye naszego duchowieństwa i Władzy Du-

chownej a spodziewaliśmy się, że duchowieństwo będzie się nami opiekowało. Ale te nadzieje nas zawiodły. Duchowieństwo nietylko do nas się nie zbliżyło, ale nas nawet nie popierało w naszych słusznych dążeniach. I tak postawiliśmy swego czasu tj. w r. 1893 wniosek o zmianę ustawy konkurencyi kościelnej. Wiedzą przecie Panowie, co to jest konkurencya kościelna, tam szczególnie, gdzie funduszów żadnych nie ma na stawianie kościołów a wysokie jura stolae budzą głośne skargi wśród ludu. (*Brawa*). Prawo patronatu także krzywdzi sprawę konkurencyjną. Otóż nie żądaliśmy nic więcej jak tylko, aby przy każdym kościele utworzono 2 fundusze specyalne: jeden na stawianie kościołów, a drugi specyalny fundusz na stawianie budynków plebańskich i parafialnych. Czy myślicie Panowie, że Władza kościelna uznała to za dobre i tym wnioskiem się zaopiekowała? Broń Boże! Dawniej za czasów poddaństwa, szlachta Polska budowała kościoły, a lud cały odrabiał jej pańszczyzną; dziś, gdy po zniesieniu poddaństwa, szlachta już nie jest obowiązaną sama kościoły stawiać i nietylko ich nie stawia, ale nawet datków swoich prawem przepisanych składać nie chce! (*Brawa*) i wskutek tego starożytne kościoły chylą się do upadku a nie masz ręki, któraby je ratowała i któraby się niemi zaopiekować chciała.

I to był powód, że ci włościanie stojący pod hasłem katolicko-ludowem, uznali za swój święty obowiązek postawić wniosek, ażeby założyć fundusz specyalny na stawianie kościołów i to w ten sposób, ażeby nie jedna, ale całe generacye składały się na stawianie kościołów (smutna to historya). Duchowieństwo czyli Władza kościelna ówczesna nietylko, że wniosku tego nie starała się powitać jako dobrodziejstwo dla budynków kościelnych, ale owszem przez swojego księdza ś. p. rektora Paliwodę, zasiadającego wówczas w Sejmie, wniosek ten zaraz w komisyi konkurencyi kościelnej pogrzebano (p. *Bojko*: „*czekała aż folwarki zabiorą żydzi!*“)

I upłynęło od tej chwili lat 11, kościoły się walą, bo je wiekowy ząb czasu zjadł, parafianie drżą na samo wspomnienie o poniesieniu tak strasznych kosztów, bo z jednej strony nadchodzą lata straszliwych klęsk elementarnych jak rok 1902—1904 a funduszów złożonych na ten cel nie masz nigdzie żadnych, bo nikt o takowych nie pomyślał prócz nas chłopów, dotkniętych ich brakiem, wprawdzie zdaje mi się, że już w r 1868 czy 1869 wydano ustawę krajową o pogłównem na budowę kościołów, lecz nie postarano się o wprowadzenie jej w życie i dlatego po dziś dzień i chłop nic z tego tytułu nie ma i kościół nic nie ma.

A dalej: Przypominają sobie Panowie, że przed kilku laty postawiliśmy wniosek na zmianę ustawy o seminaryach nauczycielskich w tym duchu, ażeby stworzyć nauczycielstwo wyłącznie dla szkół wiejskich, owiane więcej duchem moralnym i religijnym.

Może być, że pod tym względem poszedłem za daleko, ale mając mój wniosek wiele dobrych myśli wybrano dla niego osobną ankietę.

Na tejże ankiecie wówczas zwołanej postawiłem pewne rezolucye, zmierzające do pogłębienia ducha religijnego w seminaryach nauczycielskich. Czy myślicie Panowie, że duchowieństwo, obecne również na tej ankiecie poparło mnie w tych usiłowaniach? Z boleścią muszę stwierdzić, że nawet nie głosowało za temi rezolucyami, a ze mnie samego może nawet w kułak się śmiało.

I pytam się Wysokiej Izby, czy takie postępowanie władzy duchownej wobec moich wniosków i rezolucyj można uważać za opiekowanie się nami, za popieranie prac klubu katolicko-ludowego?

Proszę dalej sobie przypomnąć tegoroczną dyskusyę szkolną, w której żądaliśmy zaprowadzenia przymusowego nauczania katechizmu w szkołach wiejskich czy w szkołach ludowych. Z wykładów bowiem ustnych dziecko nie wiele zapamięta, najlepszy przykład mamy na sobie, ile to bowiem w całem życiu słyszymy w kościele nauk głoszonych przez księży, oraz przepięknych kazań, a pytam się, co z tego wszystkiego pamiętamy, kiedy nieraz bywa, że jednem uchem się słucha a drugiem się wypuszcza, a cóż dopiero mówić o wykładach jakichkolwiek dla małych dzieci szkolnych, gdzie umysł formalnie rozbawiony i roztargniony, ale jak się wyuczy katechizmu na pamięć, to choć go z początku nie rozumie, ale później to, co się przyczepiło w pamięci, pójdzie z niem przez całe życie a nawet i poza grób, a przecież i w tem żądaniu władza kościelna nie zajęła odpowiedniego stanowiska i nauka katechizmu w szkołach naszych jest zupełnie zaniedbana.

Dalej na obecnej sesyi Sejmowej stanęła ustawa o składzie nowym c. k. Rady szkolnej krajowej, do której komisya szkolna przy delegatach wyznaniowych dopuszcza na równi z innemi wyznaniami jednego żyda i jednego lutra. Nie chcę już tu mówić o szkodliwości wpływu na tok moralnego i religijnego wychowania młodzieży naszej z takiego składu Rady szkolnej, wspomnę tylko, że

sam jeden w komisyi szkolnej walczyłem przeciw temu wnioskowi, spytam się gdzie wówczas była Władza duchowna i dla czego jeżeli już nie w komisyi, to przynajmniej w Izbie nie zajęła głosu przeciw ustawie? a tu przychodzi się z oświadczeniem do Izby dopiero wówczas, kiedy już klamka zapadła i propozycya szkodliwa dla kościoła stała się ustawą, otóż jakże wobec takiego postępowania my posłowie chłopi z klubu katolickiego nie mamy stać na stanowisku opozycyjnem w tej Wysokiej Izbie i nie głosować przeciw budżetowi!

A teraz stanowisko nasze wobec większości tej Wysokiej Izby. Wiadomo dobrze Sz. Panom, że prawo posła ujawnia się w Sejmie przez stawianie wniosków dążących do poprawienia złych ustaw, oraz przez interpelacye wykazywania krzywd i nadużyć, jakich się różne czynniki, tak Władzy rządowej jakoteż autonomicznej dopuszczają, otóż będąc tu tą kroplą wody w morzu musimy szukać podpisów wedle prawideł przyjętych. Otóż pytam się, czy owa większość sejmowa podpisała nam kiedy bodaj jeden wniosek czy interpelacyę.

Otóż stwierdzić muszę, że nie! wskutek czego z każdą interpelacyą, z każdym wnioskiem musieliśmy się udawać o poparcie podpisami do braci Rusinów. I muszę im tu publicznie podziękować, bo gdyby nie sz. bracia Rusini, to nie moglibyśmy byli ani dziesiątej części tych wniosków i interpelacyi postawić, jakieśmy w tych 15 latach tu postawili.

Ale bracia Rusini nie pogniewają się na mnie (bo my zawsze w zgodzie pójdziemy) jeśli im powiem, że my także w drodze kompromisu podpisując ich wnioski oraz interpelacye zostali nieraz wprowadzeni w błąd, gdyż przychodząc nieraz po podpisy mówią, że to sprawa niewinna, chodzi o nadużycia pewnego drożnika lub żandarma, ale że ten drożnik lub żandarm jest właśnie Polak i dlatego się jego sprawy interpelują, to o tem nam milczą, a nie znając ich literatury podpisywaliśmy nieraz wbrew naszemu przekonaniu oraz interesowi narodowemu?

A komu te nasze błędy mamy zawdzięczać? oto Szanownej większości tej Wysokiej Izby!

Albo czy ktoś może z posłów zasiadających na lewicy podpisałby nam kiedyś jakąś interpelacyę?

Wszak interesa nasze, włościańskie, a interesa miast są tak różne jak niebo a ziemia!

My chcielibyśmy, ażeby produkty nasze były jak najdroższe, bo to jest całe źródło dochodu, wszak rolnik na 1. miesiąca nie zafasuje w kasie pieniądze na codzienne wydatki, zaś posłowie z miast chcieliby by produkta rolne były jak najtańsze, bo to jest życzenie nie tylko ich samych, ale i ich wyborców.

Otóż kiedy z temi żalami przychodziliśmy do Was, Panowie większości sejmowej, mówiliście nam: Po co chodzicie do Rusinów lub do lewicy? Dajcie nam te interpelacye czy wnioski ale na klub, żebyśmy mogli je na klubie zbadać a wtedy ewentualnie je podpiszemy". No dziękuję! Gdyby każda nasza praca miała dopiero iść na klub prawicy to, gbyby tylko jakaś interpelacya była trochę napisana w ostrzejszym tonie, to już nie znalazłaby Waszej aprobaty.

A teraz proszę zważyć ile na to potrzebaby czasu, nimby tą drogą wniosek czy interpelacya weszła do Sejmu? tembardziej wobec dzisiejszej praktyki, że wnioski stawiane w ciągu posiedzenia bywają dopiero czytane w Izbie na następnem posiedzeniu Sejmu.

A dalej stanowisko nasze wobec Rządu. Otóż kiedy na stanowisku naczelnem w kraju stał jeszcze JE. Kaz. Badeni, a potem ś. p. Sanguszko, JE. hr. Piniński, to chociaż były to dopiero początki naszej pracy w Sejmie, a przecież jakoś ci panowie kładli więcej wagi do naszej słabej pracy i do naszego stanowiska w Sejmie i czynili to może nie tyle z powodu liczenia się z nami, ile raczej z litości dla naszej pracy i zabiegów naszych.

Ale obecnie z bolem serca wypowiedzieć muszę, że do rządów JE. hr. Potockiego nie mamy żadnego przywiązania i czujemy prawdziwy żal, wysoko postawiona, osoba jego dla nas wysoko postawiona jest tak zimną, tak chłodną, że ani przez myśl mu nie przejdzie zbliżenie się do tych włościan z klubu katolicko-ludowego, by ich zapytać, czy nie mają jakich specyalnych życzeń lub zażaleń, wskutek czego wywiązuje się u nas taki stosunek, że gdyby nam wypadało iść na audyencyą p. Namiestnika, to już ta myśl sama o tem robi wrażenie, jakby kto człowieka oblał zimną wodą a cóż dopiero stanąć przed nim i wyrazić nasze bole i życzenie.

I w takim razie my posłowie włościańscy, jeżeli mamy jakie sprawy, to wolimy się udać do jakiegoś sekretarza namiestnictwa, bo u niego łatwiej różnorodne interesa załatwić możemy, aniżeli u JE. P. Namiestnika, który wszelkie nasze prośby i życzenia zbywa jednem słowem: „Zobaczymy" ale skutku żadnego to nie odnosi.

W zeszłym roku 1903 byłem kilka razy prosić o wydatniejsze subwencye dla powiatu bialskiego na dotkiętych klęską powodzi i gradu, gdyż w Sejmie postawiłem wniosek o kwotę 200.000 koron na ten cel, Sejm uchwalił wezwanie do Rządu, ja prosiłem osobiście kilka razy, a mimo tego na wszystkie prośby nasze JE. Pan Namiestnik był głuchy i dał zamiast kilkadziesiąt tylko parę tysięcy koron, zdaje mi się 12.000, co właściwie nie wiadomo było co z tak drobną kwotą wobec wielkich rozmiarów klęsk trzeba było zrobić, teraz jeżeli się jeszcze jest we Lwowie na miejscu, to udanie się na audyencyę nie natrafia na takie wielkie trudności, ale daleko gorzej jest, gdy trzeba jechać na tę audyencyę z prowincyi o 50—60 mil w ciągu lata, gdy nie ma sesyi sejmowej, gdy jakaś pilna sprawa tego koniecznie wymaga, jak to mnie się kilka razy zdarzyło, otóż w takim wypadku ponosi się trud i dosyć znaczne koszta, a skutku żadnego się nie odnosi i odchodzi się zawsze z tą samą obietnicą: „zobaczę“, która na razie proszących uspokaja, ale w dalszej konsekwencyi skutku żadnego nie odnosi.

Teraz oprócz JE. p. Namiestnika jest w namiestnictwie tylu pp. radców, którzy mają powierzone sobie różne departamenta dla różnych spraw i agend ekonomicznych. Otóż każdy poseł, który przyjeżdża do Lwowa na Sejm, przywozi ze sobą wielką ilość próśb odnoszących się do Namiestnictwa w różnych sprawach, jakie tam całymi latami nieraz zalegają.

Zachodząc tedy do Namiestnictwa widzi się nad każdym z tych departamentów umieszczony napis, że posłuchanie u p. radcy jest tylko od godziny 12—1 w południe i wskutek tego nie wiadomo, do którego departamentu pierwej się udać, gdyż w każdym z tych depertamentów posłuchania odbywają się równocześnie o jednej i tej samej godzinie. Jeżeli do tego doda się jeszcze i to, że zawsze się zastaje przed takim departamentem pewną grupę ludzi, którzy już może godzinę lub dwie czekają na audyencyę, to każdy przyznać musi, że chyba ten poseł nie może ani bardzo nawet małej cząstki tych spraw załatwić, które mu były powierzone, a przecież wiadomo, iż co dnia nie może udawać się do Namiestnictwa wobec takiego rozkładu i nacisku pracy w Sejmie, jak obecnie istnieje, że się odbywają po dwa posiedzenia dziennie i pytam się Wysokiego Rządu, po co te napisy nad tymi departamentami, po co ci urzędnicy tam siedzą i wysokie pensye biorą. Przecież jest ich świętym obowiązkiem przyjąć stronę w każdej chwili, nie każąc jej czekać do godziny 12.

A ileż to razy trafia się, że pan radca wiedząc, że o 12. godzinie w południe jest wolny od posłuchania stron nie czeka nawet do owej wyznaczonej godziny 1. popołudniu, tylko bierze czapkę i ucieka z biura, a wtenczas poseł przychodząc z innego departamentu nie zastaje już przy swym obowiązku pana radcy, więc pytam się Panów jak możemy być zadowoleni z tej najwyższej naszej magistratury, jeżeli tam przed chłopem wszędzie drzwi zamykają. Uznanie jedynie możnaby wyrazić jeszcze jednemu departamentowi a mianowicie Radzie szkolnej krajowej z p. wiceprezydentem Płażkiem na czele.

Tam można się udać o godzinie nietylko 1. ale i o 9. lub 3. i doznać przyjęcia ciepłego i zapewnienia o przychylnem załatwieniu prośby, zaś najgorszy departament dla posłuchań t. j. u p. radcy Korzeniowskiego dla spraw kościelnych, dokąd przychodzi bardzo wiele spraw, jak n. p. sprawy budowy kościołów, plebanii, rozkład konkurencyjny i t. p.

Tam jak wiadomo zalegają sprawy kościelne całemi latami, za jedną bowiem sprawą utworzenia probostwa w Brzeszczach w pow. Bialskim chodziłem do p. Korzeniowskiego 12 lat, nim się go uprosiło o odesłanie tejże sprawy do Ministerstwa Wyznań do Wiednia celem ostatecznego załatwienia, a cóż mówią inne sprawy, o których tu mówić nie chcę, jak załatwienie temporaliów, interkalariów w Piotrowicach, w Osieku i w wielu innych miejscach. Otóż p. Korzeniowski nie chce załatwić nikomu żadnej sprawy? On przyjmie każdego posła wprawdzie bardzo grzecznie, prosi siedzieć, cygarem nawet potraktuje (*Wesołość*) ale nic nie zrobi.

To jest przecież wielkie ignorowanie pracy poselskiej i naszych poselskich starań i zabiegów.

Dalej przyznacie panowie sami, że praca nasza poselska zasadza się w bardzo znacznej części na wnoszeniu interpelacyi, (chociaż panowie do nich wielkiej wagi nie przywiązujecie), a przecież te interpelacye, które piszemy i jak niektórzy mówią fabrykujemy, zawsze są wypływem tych krzywd, jakie się w kraju od czynników rządowych społeczeństwu dzieją. Ale czy nam rząd na te interpelacye odpowiada? Otóż w najlepszym razie $^1/_{100}$ część tych interpelacyj idzie do kosza i nie doczeka się nigdy odpowiedzi. Jestto również ignorowanie pracy poselskiej.

A przecież trzeba wiedzieć, że interpelacye te nie tylko dlatego się pisze, ażeby

pociągnąć p. komisarza rządowego za język do odpowiedzi, ale dlatego, żeby krzywdy w nich podniesione wysoki rząd wziął sobie do serca nie tylko w tej chwili, kiedy jest Sejm zebrany, ale i poza Sejmem i żeby starał się zbadać podniesione momenta i zapobiegł tym nadużyciom, jakie się zwykle dla pokrzywdzonych dzieją. Ale to się nigdy ze strony rządu nie dzieje. Dlaczego? Bo klub katolicko ludowy, to najspokojniejsze stronnictwo w tej Wysokiej Izbie i dlatego właśnie, że jest takim barankiem potulnym, to można go zarzynać i na jego interpelacye wcale pozostać głuchym. (*Wesołość*).

Teraz proszę panów stanowisko naszego klubu w obec władzy autonomicznej. Otóż tutaj nie chcę przesądzać, ale czuć tu wszędzie pewien chłód dla klubu naszego włościańskiego. JE. p. Marszałek, który chociaż z natury wrodzonej może życzliwy dla włościaństwa, ale widząc nasze spokojne zachowanie się w Izbie jest dla naszego klubu zupełnie obojętny i chłodny, podczas gdy z burzliwszemi stronnictwami umie kokietować, czego mu wcale nie zazdroszczę. (*Wesołość*).

Teraz co do jego podwładnych, co do Pp. radców Wydziału krajowego, to tam również czuć ten chłód (*Głosy*: *To prawda*) i do żadnego z nich przystąpić nie można, (*Głosy*: *z wyjątkiem Wereszczyńskiego*), tak, że szkoda tam nawet chodzić. Zdarzyło się np. w ostatnim roku, że kiedy ks. Wilczkiewicz z naszego klubu udał się do jednego z tych P. radców na audyencyę i został przez tegoż tak zimno i szorstko przyjęty, że ks. Wilczkiewicz musiał w tej chwili opuścić jego podwoje. A cóż dopiero się dzieje, jeżeli prosty chłop, uda się do takiego P. radcy na audyencyę. Wszędzie słyszy się: »To się zbada, to się zrobi« ale później okazuje się, że zupełnie nic się nie zrobiło. Wspomnę np. o jednej bardzo ważnej sprawie. Otóż w miasteczku Kętach pow. Bialskiego założył niejaki p. Jarząbek warstat snycerski i prosił Wydział krajowy o pożyczkę 5000 K celem rozwinięcia swojej działalności. Otóż za wielkiem mojem staraniem i dzięki moim zabiegom dostał zaledwie 2000 K, a przecież same wzory i przyrządy kosztują więcej, a cóż mówić o wystawieniu odpowiedniej pracowni i odpowiedniego budynku? Otóż to jest ignorowanie spraw ważnych, jak rozwinięcie przemysłu krajowego, gdy tymczasem na inne sprawy, gdzie sam Wydział krajowy z inicyatywą występuje, to bez naszej ingerencyi wstawia takie sumy wysokie, że dopiero trzeba wystąpić z silną opozycyą, ażeby do tego nie dopuścić i nie dać marnować grosza publicznego.

Proszę Panów rzucić okiem na budżet nam przedłożony na rok 1905, otóż w tymże tylko dwie rubryki są sprawiedliwe i uzasadnione tj. rubr. I. Reprezentacya kraju, która wynosi 250.000 koron i rubr. XIII t. j. długi krajowe, których amortyzacya roczna wynosi 3,000.000 koron a reszta rubryk to wszystko fikcyjne sumy sztucznie podstawione, z których ani $^1/_{100}$ nie idzie na właściwe cele lub przeholowane w swoim zakresie tak dalece, że niepodobna uwierzyć, aby dział ten mógł tyle kraj kosztować, i tak weźmy rubr. II. tj. Zarząd, otóż wydatki tej rubr. wynoszą 807 000 a przecież ta rubr. odnosi się wyłącznie tylko do pokrycia urzędników Wydziału krajowego, spytam się, czy to jest usprawiedliwiony wydatek, żeby sami Urzędnicy Wydziału krajowego kosztowali kraj. rocznie aż 800.000 koron? ale że to proponuje Wydział krajowy, więc się i pokrycie znajdzie.

Dalej Rubr. III. Szpitale krajowe, otóż ta Rubr. kosztuje nas rocznie przeszło 3,000.000 koron, otóż i tu wątpić wypada, czy taka bajońska suma idzie bezpośrednio na leczenie chorych, otóż i tu śmiem twierdzić, że większa część tej kwoty idzie na samą administracyę, prócz tego znaczna część na budowę i urządzenie szpitali aż do przepychu, a dopiero jakaś miniaturowa kwota na leczenie chorych.

Tak samo dzieje się z Rubr. VIII komunikacye, koleje, która pożera 3,000.000 kor. a lwią część tego zjedzą sami urzędnicy, a dopiero niedojadki z tejże idą na budowę.

Wreszcie, czy z budową wodną jest lepiej, na którą wyznaczamy rocznie blisko 2,000.000 koron.

Rolnictwo, na które niby dajemy przeszło $1^1/_2$ miliona koron, jakie w rzeczywistości odnosi korzyści finansowe? parę tysięcy koron na zakupno buhaji jeszcze nie z obór włościańskich tylko dworskich, i parę set koron na subwencye prywatnych licencyonowanych buhai, a resztę całą sumę pożera administracya nasza pod hasłem szkół rolniczych i to jest gospodarka nasza krajowa w piękne ubrana szaty, za którą my chłopi mamy głosować!!!

A teraz stanowisko nasze w tej Wysokiej Izbie wobec całego społeczeństwa.

Panowie wiedzą, że jeżeli poseł wstępuje do tej wysokiej Izby, to bierze na siebie wraz z mandatem ciężary i obowiązki

i nie tylko wobec jednego powiatu, ale wobec całego kraju i społeczeństwa. Więc jeżeli są jakiekolwiek ustawy, które mogą pewnej kaście ludzi zaszkodzić lub ją skrzywdzić, wówczas jest obowiązkiem posła tego lub owego stronnictwa starać się o zmianę tych ustaw.

Otóż pozwolę sobie przypomnieć Sz. Panom na tem miejscu całe szeregi wniosków naszych, szczególnie z Klubu naszego, zdążających do zmiany takich krzywdzących ustaw lub wprowadzenia w życie nowych urządzeń, któreby nas rolników ekonomicznie podnieść mogły.

I tak wspomnę tu najpierw wniosek mój, który postawiłem w tym roku w sprawie drenowania gruntów włościańskich. Wyraźnie to zaznaczyłem przy uzasadnianiu wniosku mojego, że po zdrenowaniu gruntu $^1/_4$ część ziemi urodzajnej, ornej przybywa. Żądałem więc subwencyi rocznej 300.000 koron z budżetu krajowego, ażeby przez to wciągnąć i rząd z subwencyą wyższą do 300.000 kor. rocznie i w interesie samej akcyi drenarskich rozwinąć się mającej koniecznie na szerszą skalę.

Tymczasem obecnie w budżecie krajowym mamy na ten cel zaledwie 50 000 koron. Jeżeli się zważy, że wedle dzisiejszej przyjętej z Rządem normy możemy w takim razie od rządu na ten cel otrzymać taką samą kwotę, jaką kraj daje, tj. 50.000 koron a interesowani dają również $^1/_3$ ogólnych kosztów drenowania tj. 50.000 koron, pytam się ile za 150.000 koron rocznie można zdrenować gruntu, otóż licząc przeciętnie na morg po 120 kor. już co najniżej, to zaledwie można zdrenować rocznie 1250 morgów a zatem za 100 lat wedle tej „normy zdrenowalibyśmy zaledwie 125.000 morgów, a ponieważ Galicya ma 13.000.000 morgów ziemi, z czego na większą własność przypada 5,000.000 morgów a na mniejszą włościańską 8,000.000, więc chociażby połowę tylko z tego tj. 4,000.000 morgów uznać za konieczne pod drenowanie, to pytam się Wysokiej Izby, ile potrzebowanoby czasu, aby wedle tej normy potrafiono zdrenować 4,000.000 morgów ziemi włościańskiej oto ni mniej ni więcej tylko 3.000 lat t. j. tyle, co połowa całej ery od stworzenia świata.

Otóż jeżeli w budżecie krajowym, jak wyżej wykazałem, wyrzucamy całe miliony na cele nieproduktywne, to pytam się dla czego na cele tak ważne, jak jest drenowanie gruntu, tj. na cele produktywne, na cele ekonomiczne nie mamy pieniędzy czy też nie chcemy nic przyznać, dla tego pytam się czy Wysoki Sejm uchwalił tenże wniosek? nie!!! wszak dowiaduję się, że sprawiono mu już polityczny pogrzeb we formie odesłania go do Wydziału krajowego, aby już więcej światła dziennego nie oglądał.

I pytam się, czy to ma być wynagrodzenie dla naszego klubu chłopskiego za 15-to letnie spokojne zachowanie się w Sejmie?

A teraz chodźmy dalej. W zeszłym i bieżącym roku po dwakroć postawiłem wniosek na utworzenie funduszu krajowego w rodzaju asekuracyi na odszkodowanie plonów naszych w razie szkód elementarnych. Jakie to ma znaczenie doniosłe dla włościaństwa naszego, tego przecież dowodzić nie potrzebuję. I ten wniosek dwakroć przezemnie stawiany, dwakroć został skazany do przejścia nad nim do porządku dziennego.

I znowu pytam się dla czego? Oto jedynie dla tego, że to stawiają spokojni chłopi, z klubu katolicko-ludowego, z którym większość tej Izby wcale liczyć się nie potrzebuje.

Postawiłem w tym roku dalej wniosek o zmniejszenie pasu pogranicznego dla katastru bydła. Kto nie mieszka w pasie pogranicznym nad granicą rosyjską, gdzie jest zaprowadzony kataster bydła, ten nie ma pojęcia o uciążliwościach wynikających z tych przepisów dla hodowli bydła. A czy i ten wniosek spotkał się w komisyi z jakiemś życzliwem załatwieniem. Jestem przekonany, że się referenta dla tej sprawy wcale nie wyznaczyło. Dlaczego? Bo to jest wniosek chłopa polskiego, spokojnego, o którym wiedzą, że się ostatecznie o ten wniosek na noże bić nie będzie.

Dalej przy dyskusyi o hodowli bydła postawiłem dwie rezolucye bardzo poważnej natury, a mianowicie jedną, aby udzielano większych subwencyj dla prywatnych hodowców buhaji. Druga rezolucya odnosiła się do zakupna buhaji dla celów rozpłodu, w pierwszym rzędzie od hodowców włościan dla włościańskich obór. Otóż przeciwko tym rezolucyom wystąpił zaraz prezes towarzystwa gospodarskiego krakowskiego i oznajmił, że nie można towarzystwa krakowskiego krempować takiemi uchwałami i Wysoki Sejm wskutek tego przemówienia jedną rezolucyę pierwszą zaraz do porządku dziennego odrzucił, a drugą po ciężkiej bateryi niby dla formy odesłał napowrót do komisyi gospodarstwa krajowego, która już tem samem nie uznała za stosowne nazad z nią do Izby powracać. Dlaczego? Boć to wnio-

sek garstki chłopów, z którymi wcale nie warto się liczyć.

Przed paru tygodniami postawił p. Szwed bardzo doniosły wniosek w sprawie reklamacyi synów od wojska. Panowie dobrze wiedzą, co to znaczy dać dziecko swoje do wojska i to dziecko, które pomaga lub utrzymuje rodziców. Dzisiejsza ustawa reklamacyjna uwalnia tylko najstarszego syna od służby wojskowej, ale nie uwalnia młodszego, choć on może być jedyną podporą rodziców, na wypadek, jeżeli starszy syn poszedł do szkół, został księdzem, doktorem, lub urzędnikiem, albo odżenił się na osobne gospodarstwo.

Zastosowanie dzisiejszej ustawy w tym wypadku byłoby może choć w części usprawiedliwione, gdyby wyłącznie rodzicom chodziło o utrzymanie fizyczne ich egzystencyi, bo w tym wypadku tak ksiądz, jak sędzia, czy urzędnik mogliby ze swej płacy miesięcznej coś na utrzymanie rodziców łożyć, ale pytam się, jak tu pogodzić tę ustawę dzisiejszą, jeżeli ojciec reklamuje nie ze względu fizycznego utrzymania, ale ze względu pomocy w pracy na roli wobec dzisiejszych trudności o obsługę i robotnika? A że przecież ani ksiądz, syn, ani sędzia nie przyjdzie chodzić za pługiem i pomagać pracować na roli.

A czy ten wniosek uznała Komisya za słuszne wypracować, przedłożyć Izbie do uchwały z wezwaniem do Rządu, by w tym sensie zmienił ustawę państwową. Broń Boże! a jedynie dla tego, że to postawił ten wniosek włościanin, spokojny z katolickiego stronnictwa ludowego, który w tej Izbie nie ma żadnego znaczenia.

Przed dwoma laty postawiłem bardzo poważnej natury wniosek o egzekucyach sądowych na nieruchomości. Dzisiejsze ustawodawstwo jest tego rodzaju, że można za najdrobniejszy dług zlicytować i sprzedać realność włościańską. Chodziło mnie o to, żeby nie sprzedawano całej realności, tylko jeżeli dłużnik nie chce zapłacić drobnego długu; by mu w pierwszej linji zafantować coś z inwentarza martwego, czy żywego, z krescencyi itp. a w razie większego długu sprzedać mu taką część realności, któraby wystarczyła na zaspokojenie zaciągniętego długu.

Przytoczyłem wówczas fakt, że niejaka P. Śmietańska w Głębowicach pow. wadowickiego, sprzedała realność biednemu chłopu, niejakiemu Janowi Drapkowi, całą posiadłość jego składającą się z 5 morgów gruntu i pobudynków gospodarskich, na zaspokojenie długu czyli jej wierzytelności wynoszącej kwotę 46 złr.

I nad tym wnioskiem komisya ówczesna prawnicza wcale się nie zastanowiła i przeszła nad nim do porządku dziennego.

Jeszcze przed 4-ma laty postawiłem w tej Wysokiej Izbie wniosek o zniesienie notaryatów. Wniosek ten postawiłem dla tego, ponieważ ta instytucya notaryalna nadzwyczajnie krzywdzi włościan. Otóż pytam się, czy wniosek ten został przychylnie załatwiony?

(P. *Szajer*: *Jak w zeszłym roku, taki sam wniosek postawiłem*).

Wreszcie niech instytucya notaryalna istnieje, jeżeli c. k. Rząd nie chce jej znieść, ale niechże ten Rząd nie pozwoli tym Panom notaryuszom tego włościanina ze skóry łupić, ale proszę Panów popatrzeć się na Bośnię i Hercogowinę

(*Głos*: *i Bułgaryę*).

to są kraje, które mają autonomię, które należą także do składu państwa austryackiego, a tam przecież nie istnieją żadne notaryaty. Tam przy każdym sądzie powiatowym istnieje osobny sędzia, czy urzędnik, którzy z urzędu włościanom wszystkie sprawy załatwiają, a włościanin z tego tytułu płaci tylko stemple trochę wyższe na pokrycie utrzymania tego urzędnika. Tymczasem u nas w Austryi, a szczególnie w Galicyi jest pod tym względem nie do wytrzymania, taryfy wprawdzie notaryusze mają, ale nikt w to nie wgląda, ile za co od stron ciągną i żądają.

Nie żądamy tutaj, by jeżeli istnieć mają za darmo robili i sporządzali dokumenta prawne, ale żądamy, żeby nie przeciążali swemi żądaniami ludności, naszej. Istnieje jeszcze dawny zwyczaj przy niektórych sądach powiatowych, że większą część spraw spadkowych w Galicyi oddaje się notaryuszowi do przeprowadzenia. Wtenczas notaryusz sporządza akt spadkowy u siebie w kancelaryi i na miejscu, gdzie załatwia 5—10 spraw spadkowych, a c. k. Sądowi wystawia rachunek do aktów spadkowych i wykazuje, że do tej wsi, do każdej z osobna jeździł

(P. *Szajer*: *Nigdy nie jeździ*).

i wskutek tego c. k. Sądy wcale nie badając, gdzie notaryusz sporządzał akta spadkowe, czy u siebie czy na miejscu, oraz ile dziennie 1 czy 10 i przyznaje p. notaryuszowi po 50—60 K za sporządzenie aktu. Taki wypadek miał miejsce w powiecie moim kęckim, gdzie notaryusz majątku 10-morgowego w Osieku po Janie Domaziku i takim samem po Wojc. Płonce, obciążonych długiem

po 2.000 złr. przyznał p. Szpornowi po 60 K. za sporządzenie tychże aktów spadkowych.

Panowie! świat się kończy z takim porządkiem. I gdyby mnie JE. p. marszałek nie wezwał do porządku, to nazwałbym to tak po chłopsku zdzierstwem.

(*Ks. Stojałowski*: *Nie może za to wezwać, bo to jest prawda*).

Dopiero kiedy biedne pozostałe wdowy przyszły do mnie z płaczem, zrobiłem im rekursa do sądu obwodowego w Wadowicach i to nareszcie tyle pomogło, że zniżył Sąd obwodowy w drodze rekursu im tę taksę o 20 K ale po 40 K musiały zapłacić, lecz pomimo uznania tego rekursu, przecież i tak zapłacenie notaryuszowi po 40 K od jednego tak niewielkiego spadku jest bezwarunkowo za wiele, to jest krzywdą, na jaką my patrzeć nie możemy.

Wreszcie narzekaliśmy tyle lat na wysokie opłaty pośmiertne, czy właściwie od przeniesienia prawa własności, tak przypadkach jako i przy kupnach, przyszedł czas, uspokojono nas tem, że c. k. Rząd w drodze §. 14. zniżył opłaty spadkowe.

(*Głosy*: *Nic nie zniżył. Powiększył*).

Otóż o ile ja znam tę manipulacyę, to stwierdzić muszę, że wedle nowej ustawy czy rozporządzenia ministeryalnego c. k. Rząd opłat przenośnych nie zniżył, a w wielu wypadkach prawie podwoił.

I tak wedle dawniejszej ustawy z r. 1850 obliczały władze skarbowe w ten sposób. Najpierw oszacowano wartość spadku i od tego odciągnięto wszelkie długi udowodnione, oraz koszta pogrzebu i po odciągnięciu tychże długów od ogólnej wartości spadku, wymierzano opłaty, opłaty od czystego spadku po $3^1/_2\%$, oraz 0.25% dodatku, co było zrozumiałe i oparte na ustawie, i temu nikt się nie sprzeciwiał.

Dziś niby p. minister w Wiedniu chwali się, że zniżył taksy przenośne na 1% i 2%, ale władze skarbowe obliczając, czynią to w ten sposób, że najpierw od oszacowanego majątku brutto obliczają długi i koszta pogrzebu, a od czystego spadku liczą najpierw 1% i $0{\cdot}25\%$ dodatku, a na drugiem miejscu poniżej w tym samym akcie płatniczym stawiają poraz drugi całą sumę brutto, z długami i od tej obliczają poraz drugi znowu 1%, a w niektórych wypadkach $^1/_2\%$, dopiero zliczają ogólną sumę, jaką spadkobierca opłacić musi.

I pytam się, czy to jest sprawiedliwość, czy to jest ulga dla włościanina w sprawach opłat spadkowych. Tak samo niejasno stoją rzeczy przy wymiarach przenośnych od kupna realności. Tutaj władze skarbowe mają podwójne taryfy, jedną dla gruntów nabytych do celów gospodarskich w własnem zakresie rodziny, a drugą jeżeli kupno realności ma być puszczone w najem lub użyte do celów przemysłowych, lecz w obu wypadkach opłat wypadnie daleko drożej jak przy starej ustawie, w tych to sprawach nieraz interpelowaliśmy w Izbie, ale Wysoki Rząd nigdy nam na to wyjaśnienia nie dał.

Otóż to są takie i tym podobne krzywdy, które w Wysokiej Izbie w krótkości tu przedstawiłem. Miałbym jeszcze cały szereg zarzutów do wypowiedzenia, ale nie chcąc dalej nużyć Wysokiej Izby, zostawiam to na później zresztą kiepski to żołnierz, który naraz wszystkie naboje wystrzela (*Wesołość*), a dobry ten, który sobie zawsze jeszcze pewien zapas na wszelki wypadek zachowa.

Wskutek tego już więcej co do tych krzywd mówić nie będę, i mógłbym całą moją mowę opozycyjną już na tem zakończyć — boć wiem, że Panowie ci, przeciw którym mówiłem, będą może mieć do mnie urazę, ale to nic nie szkodzi, bo mam tę satysfakcyę, że co mi na sumieniu ciążyło, to zrobić musiałem. Jednakowoż, ponieważ powiedziałem, że będę miał mowę podzieloną na dwie części, dlatego, chociażby to była „hora canonica“, to będę mówił w drugiej części o wadach naszych społecznych, powstających z wychowania młodzieży naszej, chociaż jestem z góry przekonany, że to Szan. Panom znowu do gustu nie będzie.

Otóż co do wad naszych społecznych, to najpierw muszę zaczepić szkolnictwo ludowe. Nie z tego względu, jakobym w tej chwili chciał wszystko poprawić, przeistoczyć, lecz z tego względu właśnie, ponieważ tyle lat pracuję w komisyi szkolnej, ciągle głos podnoszę i wykazuję, gdzie jest złe urządzenie szkolnictwa naszego i daję sposoby, jak uregulować, by odpowiadało nam i duchowi czasu, a mimo tego komisya szkolna jest głucha na moje nawoływanie, dlatego daruje Wysoka Izba, że w krótkości będę się starał treściwie wypowiedzieć to, co w szkolnictwie ludowem złego widzę i czuję.

Naprzód jest wielkim błędem, nie do darowania, że Wysoka Izba, rozumie się nie dzisiejsza, ale wówczas, kiedy nastała konstytucya, nie poszła za wolą i wskazówkami ś. p. marszałka Zyblikiewicza.

Jakkolwiek słów Jego nie słyszałem, ale często odbijały się o uszy moje.

Powiedział on wówczas, że najpierw, jeżeli chcemy dać oświatę między lud, to nie

budujmy dla szkół wiejskich pałaców tylko w każdej wiosce choćby pod słomianą strzechą załóżmy szkółkę, nie szukajmy drogich fllozofów do wiejskich szkół na nauczycieli, ale bierzmy chętnych pracowników, którzy się chcą temu zawodowi poświęcić, szczególnie nie odpychajmy tych, którzy już tam na tej niwie pracują (t. j. organistom) nie rozdzielajmy szkółek wiejskich od kościoła, bo szkoła to dziecko kościoła, a co do nauki pamiętajmy, że z dzieci na wsi w szkółce wiejskiej nie zrobimy akademików, pamiętajmy, że chodzi tu w tem na razie jedynie o naukę czytania, pisania i rachowania, a ostatecznie ci, którzy z tych szkół będą mieli iść do wyższych szkół, muszą pójść do miasta do wyższych szkół normalnych, bo tak w gminie ich nie pokończą, chociażbyśmy w gminie nie wiem jak wysoko kształconych nauczycieli dali. Dzieci te będą musiały pójść do miasta, przechodzić jedną klasę po drugiej. Otóż błąd ten odbił się po 30 latach na naszem społeczeństwie.

Tyle bowiem lat upłynęło od zaprowadzenia konstytucyi, od prawdziwego rozwoju narodowego pod względem nauki i oświaty, a my możemy powiedzieć, że jeszcze dzisiaj mamy 3,000.000 analfabetów, że mamy przeszło 1.000 gmin, które nie mają jeszcze szkół ludowych na wsi.

Gdybyśmy wobec tego na oświatę nie dźwigali dodatków do podatków, to zgodziłbym się jeszcze na ten smutny system obecny, bo wtedy wydatność centa nie obciążyłaby tych, którzy nie mają szkół. Ale jeżeli w 89 r. odkąd jestem w Sejmie poraz czwarty czy piąty regulujemy płace nauczycielskie, a na te płace nie mamy źródła żadnego innego, jak kieszeń podatnika, to sądzę, że krzywdzimy te gminy, które nie mają szkół bo kosztem głupich karmimy mądrych; bo kiedy tamci nie mający szkół płacą zarówno każde obciążenie podatkowe na cele oświaty to jest obowiązkiem Sejmu i kraju jak najrychlej postarać się o to, by każda gmina bez wyjątku miała swoją jakąkolwiek szkołę. Tu jest kardynalny i zasadniczy błąd pierwszy, że przed 30-tu laty nie poszła ówczesna większość tego kraju za zdaniem ś. p. Zyblikiewicza, że w pierwszej chwili nie pozakładano jakichkolwiek szkółek parafialnych ale w każdej gminie, co wszystko wówczas można było przeprowadzić bardzo małym kosztem, a dopiero w miarę potrzeb i zamożności kraju powoli przekształcać szkółki parafialne na etatowe.

Drugi błąd jest ten, że wychowanie naszej młodzieży w tych szkołach wiejskich wyjęto z pod opieki kościoła, a postawiono ich pod opiekę władzy świeckiej liberalnej, która porobiła z nich szkoły bezwyznaniowe, usunięto od szkoły kościół tak, jakby ten kościół był naprawdę niebezpiecznym dla kraju lub dla państwa, a jest właśnie drugi błąd, który odbił się na naszem społeczeństwie w tym kierunku, że teraz mając szkoły bezwyznaniowe nie możemy żadną miarą dzieci naszych religijnie wychować, bo właśnie o tę naukę religii, która jest podstawą życia na ziemi, nikt się dzisiaj bynajmniej w tej szkole bezwyznaniowej nie troszczy. Nauczyciel wedle dzisiejszej metody często jest innowierca, a swój, najczęściej nie zna nawet najważniejszych zasad swojej wiary, wreszcie mówić o udzielaniu religji nie do mnie należy, a księża często ze względu na kłopoty z nauczycielami bezwyznaniowymi lub oziębłymi, nie chcą uczęszczać na wykłady religii w szkołach wiejskich.

To są główne dwa zasadnicze, kardynalne błędy szkolnictwa naszego na wsi, o których moglibyśmy na ten temat bardzo wiele mówić.

A teraz przystępuję od szkół ludowych do szkół średnich, do szkół gimnazyalnych.

Jest to w dzisiejszym wieku już pewne poczucie etyczne, że każdy, nawet włościanin, dąży do tego, by dać dzieciom naukę, któraby je w dalszem życiu uszczęśliwić mogła.

Nie miałbym nic przeciw temu, owszem niech się młodzież uczy, ale żebym miał gwarancyę, że dając dzieci do szkół, będzie z nich pożytek dla Boga i społeczeństwa.

Tymczasem tak nie jest, dzisiaj panuje ogólne przekonanie na wsi, że szkoły średnie psują nasze dzieci do gruntu. Niech Wysoka Izba nie bierze mi tego za złe, ale jestem sam najmocniej przekonany. Proszę Panów wziąć do ręki pierwszą lepszą gazetę, zaraz czytamy, że ten się zabił, otruł, zastrzelił, obwiesił, zrobił defraudacyę, kradzież itp. zbrodnie i występki. Pytam się Panów kto to wszystko robi?

Otóż jeżeli dochodzimy do wątku, przychodzimy do tego przekonania, że te wszystkie zbrodnie i sprzeniewierzenia nie robią ludzie prości, nieuczeni, ale ludzie uczeni.

Jeżeli więc te wszystkie zabójstwa, kradzieże, oszukaństwa i malwersacye robią właśnie ci ludzie uczeni, to jesteśmy przekonani wskutek tego, że musi leżeć coś złego, jakaś zgnilizna moralna i zaraza w systemie dzisiejszych szkół średnich, że dzieci nasze polskie, dzieci chłopskie, relijnie wychowane w domu rodzicielskim, tylko wstąpią do tych

szkół, zapominają zaraz o Bogu, o religii i i stają się z nich często najniemoralniejsze indywidua.

Dobrze jeszcze jeśli ten rodzic, który chłopca wysłał do szkół miał majątek, że go nie zostawił na lodzie po maturze, tylko wprowadził potem na uniwersytet. Ale co się dzieje z dziećmi, które dajemy do szkół pod tem hasłem, że będziemy z nich mieli księży?

Wówczas ten Jaś czy Staś, póki ma goło pod nosem powiada: matusiu ja będę księdzem, ale jak po maturze i puszcza mu się pod nosem ciemna rosa, to wtedy mówi: matusiu ja na księdza nie pójdę. A tatuś powiada: ja cały majątek na ciebie dziecko dać nie jestem w stanie nie mogę cię dać na uniwersytet, co z tobą zrobię?

I cóż to dziecko robi? Ten chłopiec ambitny skończywszy maturę, powiada: ja na skrobipiórka do sądu nie pójdę, bo byłbym to mógł zrobić po drugiej klasie gimnazyalnej, ambicya moja matusiu na to nie pozwala. Cóż więc robi? Oto idzie na własne ryzyko do miasta. Matuś całuje go, żegna i puszcza dziecko w świat.

Czy myślicie Panowie, że to dobrze, że to dziecko wyjdzie na to co chce?

Nie, na sto wypadków jeden wyjdzie dobrze, ale i to wątpliwe, bo ten chłopak idąc bez żadnej pomocy do miasta jako akademik i zapisując się na uniwersytet, musi sobie szukać lekcyi, albo zajęcia biurowego i najlepszą część dnia od godziny 8 do 12 zabiera mu ten jego szef biura, czy adwokat, czy sędzia, czy kto inny, a kiedy chłopiec najpiękniejszą część dnia straci w biurze za głupie 12 lub 10 reńskich miesięcznie, to później po dwugodzinnem południu zmęczony na umyśle i ciele, czy ma on później siły słuchać wykładów popołudniu? Albo czy na uniwersytecie w popołudniowych godzinach są takie wykłady, z którychby naprawdę ten akademik mógł korzystać?

I cóż się dzieje z tego akademika?

Cnie mu się, bo się zmęczył, na uniwersytecie nie ma wykładów, trafiła się kompanijka i poszedł, a jak to bywa u młodzieży, upił się, zahulał i tak upływa dzień za dniem.

Mniejsza byłoby, gdyby tak poszedł jeden dzień lub dwa, ale tak przechodzą dnie, tygodnie i miesiące i przychodzi nareszcie siadać do egzaminu, czy do kollokwium, czy nawet do egzaminu wyższego i ostatecznie przychodzi się do niego z pustą głową i albo wcale się nie zasiada, albo się pada tembardziej, że profesorowie widząc przed sobą akademika, który sam się uczył i na wykłady nie uczęszczał, bo nie mógł, choćby tam ten uczeń i coś umiał, sparzą go jak to się mówi, no i nic z niego nie ma.

Otóż pytam się, kto temu winien, oto ten wadliwy system urządzenia szkół średnich, oraz wychowania w tychże szkołach.

Dalsza wada leży w tem, że my włościanie jesteśmy nieroztropni, gdyż najpiękniejsze nasze dzieci, najzdrowsze, najdorodniejsze, któreby stanowiły kwiat i podstawę społeczeństwa naszego, oddajemy do tych szkół, bo nikt inaczej nie myśli, tylko że oddając dziecko do szkół, że będzie z tego dziecka ksiądz, no a na kapłaństwo trzeba przecie dać najpiękniejsze i najmądrzejsze dzieci. (*Wesołość.*)

Tymczasem właśnie to najpiękniejsze dziecko rzucamy na bruk i ono niszczeje, a dopiero drugorzędne, niedołęgi (*Wesołość*), zostawiamy na gruncie i z tego chcemy potem wytworzyć ludzi odpowiednich, mądrych z silnym charakterem.

Świętej pamięci mój rodzic, kiedy byłem mały, opowiadał mi zawsze jedne pamiętne słowa, które mi nigdy z pamięci nie wyjdą, a mianowicie, kiedy ja zaglądałem do książki, mówił: „ej wiesz ty synu, ten co się zna na piśmie, to się najpierw do piekła wciśnie“, (*Wesołość*) — a ja pytam się, jak to tato, dlaczego ten, kto się zna na piśmie ma się dostać do piekła, lecz mimo to uczyłem się dalej w domu, lecz do szkół nie poszedłem, bo mi te przestrogi śp. ojca mojego ciągle na pamięci stały, ale dochodząc później do pełnoletności ludzkiej i poznając ten świat i co jest na nim dobrego i złego, przyszedłem do przekonania, że mój rodzic zupełną świętą prawdę mówił, bo widzę, że te szkoły właściwie wedle dzisiejszego systemu ogromną ilość naszego społeczeństwa prowadzą do tego piekła.

Sprawdza się więc to, co mówił mój rodzic.

Otóż tu jest ogromna wada społeczeństwa naszego.

Ale ta wada nie leży w naszej winie, winę tę szukałbym w tym Sejmie, w tem ustawodawstwie szkolnem, bo jakże jej w tem ustawodawstwie nie szukać, jeśli ono nie ma innych wytycznych dróg dla tej młodzieży naszej, jest dalej jeszcze i ta wina ustawodawstwa szkolnego, że obecnie mamy dwa wytyczne kierunki szkół średnich, I-szy

w kierunku klasycznym, II-gi w kierunku realnym, otóż według tego to dziecko jest igraszką w ręku ojca, bo dziecko nigdy w swem życiu nie obiera sobie samo zawodu, tylko obierają mu jego rodzice.

A przecież każdego człowieka, którego Pan Bóg posłał na świat, opatrzył go w wolną wolę i rozum, aby się tą wolą kierował i sobie sam wybierał w życiu drogę, którą ma pójść.

Jeżeli mamy taki system szkół, to pytam się, jak dziecko w 10-tym roku życia może sobie samo wybrać zawód? Kiedy szkół klasycznych mamy dużo, a realnych tak mało, więc w tym wypadku rodzice oddają dziecko tam, gdzie bliżej, a jeśli już dziecko pchną do szkół z kierunkiem klasycznym, to już z niego nie będziemy mieli inżyniera, ani mechanika i nie będzie nam ten człowiek pracował w kierunku dla społeczeństwa ściśle realnym.

Otóż tu jest ogromny znów błąd którego wina leży w ustawodawstwie naszem. Dlatego też ci Panowie z lewicy, którzy od tylu lat starają się, aby szkoły nasze średnie przynajmniej w czterech niższych klasach złączyć w jeden kierunek, tj. szkół realnych ze szkołami klasycznemi, mają zupełną rację, bo gdyby to doszło do skutku, to jedno złe byłoby usunięte.

Nie powiem, że byłyby błogosławione skutki, bo bałbym się, bym nie przeholował, ale już te złe skutki, o których mówiłem byłyby o wiele mniejsze, bo wtedy dla tego chłopca, któryby skończył te niższe klasy cztery i miał 14 lub 16 lat, nie ojciec wybrałby zawód, lecz on sam wedle swej woli kierowałby się, do czegoby widział zdolność swoją skłonną.

Dopiero po czterech niższych klasach mogłaby się ta szkoła średnia rozdzielić na dwa kierunki, t. j. klasyczny i realny.

Jeżeli tego nie uczynimy, to będziemy cały szereg lat patrzeć na to złe i będziemy młodzież pchać w jednym tylko kierunku przeważnie klasycznym, bo szkół realnych mało i skutek będzie ten, że wytworzymy taką hiperprodukcyę proletaryatu inteligencyjnego, że tak powiem brukowej że nie będziemy mieli potem miejsca na jej pomieszczenie.

Otóż na te moje słowa choć nieudolne, należałoby zwrócić przecież uwagę.

Dalej ogromna wina nasza dzisiaj leży w tem, że wszystkie instytucye tak autonomiczne, jak i rządowe, począwszy od najwyższych, a skończywszy na najmniejszych mamy przepełnione samą biurokracyą i biurokratyzmem, a to począwszy od Wydziału krajowego, a skończywszy na Radach powiatowych itp. instytucyach, każda Władza wprowadza tyle urozmaiconej biurowej pracy, wskutek czego musi zapełniać biura liczną biurokracyą, która nas bardzo wiele kosztuje.

Proszę poraz drugi wglądnąć w rubrykę budżetu „zarząd“ przeczytać ją dobrze, a przyjdziecie Panowie do przekonania, że 807000 koron idą tylko na samą biurokracyę w Wydziale krajowym.

I pytam się, czy to jest usprawiedliwione? czy to jest konieczne? W całym budżecie tylko o dwu rubrykach można powiedzieć, że są zgodne z prawdą, tj. rubryki: reprezentacya kraju, która ma 250.000 koron i rubryka długów, która ma 2,900.000 koron. Tam tylko nie jest nic innego wplątane, a a we wszystkich innych tylko mała suma idzie na właściwe przeznaczenie, a resztę zabiera sama biurokracya.

Mamy tej biurokracyi nadto w każdej instytucyi. W samym Wydziale krajowym co roku mamy wniosek to na kreowanie posad tu 8 aplikantów, tam innych pomocników biurowych, a ciągle bez zastanowienia się. Nie zdajemy sobie nic sprawy z tego, jesteśmy na to ślepi, widzimy, że nie ma żadnego źródła dochodu, ten budżet krajowy nie ma ostatecznego pokrycia, my się nad tem zupełnie nie zastanawiamy, tylko wszystko pchamy w tę nigdy nienasyconą biurokracyę.

To jest przecież godne uwagi, aby Wydział krajowy trochę się nad tym budżetem na przyszły rok zastanowił.

Zdaje mi się, że JE. p. Marszałek jest dość energiczny, żeby trochę urzędników w Wydziale krajowym przycisnął, żeby coś robili sami, a nie opierali całego systemu urzędowania na siłach owej biurokracyi.

Tu każdy urzędnik jest szefem i znów ma swego zastępcę, a zastępca podzastępcę, (*Wesołość*) a dopiero cała ta faktyczna praca dostaje się w jakieś 20-te lub 30-te ręce, a począwszy od szefa aż do biednego pisarza, który tam gdzieś w ciemnej norze pisze za najmniejsze wynagrodzenie, a ci urzędnicy, którzy wcale nic nie robią, to największe pensye zabierają.

Dalej przez długie lata staraliśmy się także o zmianę procedury sądowej i oto za wpływem ludzi uprawnionych i usposobionych do tego zdołaliśmy ten cel osiągnąć.

Procedura sądowa została zmieniona, uproszczona i skrócona ale na czyją korzyść?

Oto znów na korzyść tej biurokracyi sądowej, bo kiedy z jednej strony o wiele ubyło i ludność dzisiaj coraz mniej ciśnie się do sądów, to z drugiej strony zatopersonal urzędniczy i sędziowski został pomnożony. Kiedy pierwej w mieście prowincjonalnem był jeden naczelnik sądu i jeden auskultant dla spraw spadkowych, a jeden dla spraw karnych i oni sobie we trzech dawali radę, mimo tej rozwlekłej procedury i potrafili cały powiat obsłużyć, to dziś przy procedurze uproszczonej, skróconej, mamy wszędzie prócz naczelnika po 3 lub 4 auskultantów i ci naprawdę nie mają co robić w tym sądzie, bo lud coraz rozumniejszy, coraz mniej się procesuje i nie chce iść do sądu, bo wie, że to strata nadzwyczajnie drogiego czasu, że sądy nikogo nie wzbogaciły, chyba zrujnowały, to personal sądowy, urzędniczy, biurowy, został tak powiększony, że ci ludzie naprawdę nie mają co robić, ale za to pensye swoje na pierwszego i to bardzo znaczne muszą otrzymać.

Kończąc moje przemówienie, zaznaczam że głosować będziemy przeciw budżetowi, a to z powodów, jakie podniosłem na wstępie mojego przemówienia, że W. Izba za tyle lat pracy naszej nie uczyniła zadość naszym żądaniom naszym wnioskom, że Izba, pomimo wielkiego przyciśnięcia finansowego, nie ma źródeł do pokrycia budżetu, i że ostatecznie najwyższa magistratura groszem publicznym gospodaruje nieroztropnie, że biurokracyi na na każdym kroku za wiele i pieniądze nasze kosztuje a do tego każda wdowa za to, że była żonąurzędnika czy pisarza Wydziału krajowego dostaje wysoką pensyę po 3 i 4 tysiące koron, za taką rozrzutnością absolutnie głosować nie będziemy.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoka Izbo!

Ktoby oceniał przyczyny poważnej sytuacyi finansowej, w jakiej skarb krajowy w tym roku się znalazł, z przemówienia ostatniego mowcy, p. Kramarczyka mógłby przypuszczać, że jedynie skłonność do trwonienia grosza publicznego jest powodem, że popadliśmy w prawdziwie ciężkie położenie finansowe.

Szan. mowca poprzedni zarzucił bowiem Izbie, iż na różne zbędne rzeczy, między innemi także na pensye wdowie i sieroce, na subwencye i na koszta administracyjne samorządu krajowego zbyt wysokie wyznacza sumy, i że to jest główną przyczyną, dla czego przeciw budżetowi głosować będzie. Kto zna dzieje naszych finansów autonomicznych, kto zna skrupulatność i zasady, jakiemi się powoduje zarówno Wydział krajowy jak Sejm, kiedy chodzi o krytyczne ocenienie wydatków na różne cele publiczne autonomii ten z pewnością oceni należycie, czy podniesione tu zarzuty oparte są na prawdzie, czy odpowiadają rzeczywistości. Mnie się zdaje, że zarzuty, jakie tu padły, jakoby Izba lekkomyślnie szafowała groszem publicznym, są tak przesadne, tak niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy że chyba j akiś chwilowy zapęd opozycyjny może tę przesadę w ustach szan. przedmowcy tłómaczyć, chociaż nie usprawiedliwić.

Załatwiwszy się pokrótce z tem, co tu przed chwilą słyszałem, przejdę do właściwego przedmiotu tj. do budżetu na r. 1905. Zarówno w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jak w sprawozdaniu komisyi budżetowej spotykamy się z poglądami, które słusznie wskazują na bardzo poważną i ciężką sytuacyę finansów krajowych. Mimo, iż chwilowo z powodu przypadkowych zwrotów i nadwyżek Wydział kraj. miał do dyspozycyi blisko pół miliona koron, które mógł przeznaczyć na wydatki tegorocznego budżetu, mimo, że dodatki do podatków podniesiono o 5 procent i z tego źródła zaczerpnięto 5/4 miliona koron, mimo, iż cały szereg wydatków starano się pokryć annuitetami, a więc zapomocą użycia kredytu, mimo to wszystko nie zdołano budżetu zamknąć w sposób prawidłowy o tyle, że część wydatków zwyczajnych ma być pokrytą pożyczką bieżącą, a jak świadczą wyniki zamknięć rachunkowych ubiegłych lat, niedobór w sprawazdaniu komisyi obliczony na stokilkadziesiąt tysięcy w rzeczywistości prawdopodobnie dosięgnie znacznie wyższej kwoty. Wiemy na podstawie doświadczenia, że mimo, iż Wydział krajowy bardzo oszczędnie gospodaruje, rok rocznie występują przekroczenia, które np. w ubiegłym roku 1903 dosięgły sumy przeszło miliona koron.

Jedynie dzięki bardzo ostrożnemu preliminowaniu dochodów zdołano dotychczas nawet znaczne przekroczenia pokryć z dochodów bieżących.

Preliminowany na rok 1905 dochód jest wyższy głównie dlatego, iż podniesiono wydatność centa i podniesiono dochód z podatków konsumcyjnych krajowych, ażeby niedobór nie przedstawiał się tak groźnie. Przypuszczano zresztą, że w naturalnym rozwoju tych źródeł dochodowych kwota preliminowana osięgniętą zostanie.

Mimo to jednak rezerwa, która corowskutek bardzo przezornego preliminowania, mieściła się dotychczas w budżecie, w tym budżecie znacznie maleje a że przekroczenie wydatków będzie nieuniknione, zwłaszcza w dziale szkolnym i sanitarnym, więc prawdopodobnie niedobór preliminowany znacznie w rzeczyistości wyższą wykaże kwotę.

Jeżeli mimo to nie zapatrujemy się zbyt pessymistycznie na położenie finansowe kraju, wypływa to z dwóch przyczyn. Najpierw wiemy wszyscy o tem, iż mamy pewną rezerwę, pewne źródła dochodów, dotychczas nietknięte, o które Sejm a właściwie Wydział krajowy w imieniu Sejmu zaczął czynić starania ażeby je zdobyć dla kraju. Wiemy mianowicie, że tworzą się w funduszu propinacyjnym pewne i to dość znaczne rezerwy, które kiedyś krajowi przypadną, i że ostatecznie możnaby przez pewien okres czasu, przez kilka najbliższych lat niedobór tymi zapasami pokrywać. Druga przyczyna, dla której nie patrzymy się zbyt pessymistycznie jest nadzieja a nawet przekonanie, iż zdołamy od państwa uzyskać nowe źródła dochodów, któreby dostarczyły krajowi stosunkowo dość pokaźnych funduszów.

Spodziewamy się mianowicie, że w najbliższej przyszłości, z powodu niepomyślnego a nawet groźnego położenia finansowego wszystkich krajów koronnych, zdołamy czy to w drodze ustawodawstwa państwowego czy krajowego, zdobyć krajowi takie źródła dochodu, któreby wzrastającym wydatkom zdołały zadość uczynić.

Chcąc zrozumieć dzisiejszą sytuacyę finansową kraju, trzeba sięgnąć cokolwiek w przeszłość i zbadać przyczyny, które to położenie spowodowały.

Rzut oka na przeszłość wyjaśni nam niejedno w dzisiejszem położeniu zwłaszcza, że te same przyczyny i czynniki, które działały w przeszłości działać będą też w najbliższej przyszłości.

Historya finansów Galicyi jest historyą naszej autonomii, historyą działalności samorządu krajowego, bo każdy czyn, każda akcya znajduje swój wyraz w jakiejś cyfrze budżetu krajowego. Jeżeli wiemy na podstawie tych cyfr, że w pierwszym okresie 10-lecia autonomii budżet krajowy był tak miniaturowy, że zamykał się w kwocie zaledwie paru milionów koron, (w 1875 r. wynosi budżet około $4^1/_2$ milionów K), a więc po pierwszem 10-leciu zaledwie doszedł do sumy która się równa $^1/_6$ części obecnych wydatków, jeżeli wiemy, że po dalszych latach 10 rozwija się budżet w tak ciasnych ramach, że zamyka się sumą zaledwie 7,000.000 kor., to się okazuje, że ówczesne Sejmy działalność swoją opierały na tak kruchej, ciasnej i słabej podstawie, że o jakiemś szerszem wyzyskaniu autonomii, o intenzywniejszej pracy czy to na polu cywilizacyjnem, więc szkolnictwa, czy na polu ekonomicznem nawet mowy być nie mogło. Widzimy dalej, że od lat 20, a zwłaszcza od r. 1891 w przededniu wielkiej konwersyi długu indemnizacyjnego stosunki pod tym względem uległy zmianie tak radykalnej, tak dziwnie szybkiej, że trzeba uważać rozwój stosunków w Galicyi pod tym względem za zjawisko nader rzadkie, świadczące, że Sejm i czynniki decydujące o rozwoju samorządu, od lat kilkunastu weszły na drogę niezmiernie intenzywnej, skutecznej i owocodajnej pracy, tak, że pod tym względem żaden zarzut tego Sejmu spotkać nie powinien.

Budżet krajowy przed laty 20 w r. 1885 zamyka się kwotą 7.000.000 koron, zawierając w wydatkach głównie pozycyę na komunikacye drogowe i na cele sanitarne.

Dość zaznaczyć, że były to lata, gdzie wydatki na drogi reprezentowały niemal 50% ogółu wydatków, np. 49% w r. 1872, że wydatki sanitarne wynosiły przeszło 30% w niektórych latach, a więc więcej aniżeli $^3/_4$ ogółu wydatków mieściło się w 2 jedynie rubrykach budżetu t. j. w rubryce wydatków sanitarnych i wydatków na drogi. Należą tu wydatki ściśle drogowe bez wydatków kolejowych, gdyż w dziedzinie kolei lokalnych rozwinęliśmy szerszą działalność dopiero na podstawie ustawy z 1893 r.

Od roku 1891 rozpoczyna się stanowczy, zwrot który przedewszystkiem znajduje swój wyraz w progresyi wydatków na cele oświaty i na cele popierania produkcyi krajowej.

Te dwa działy rosną tak szybko, iż za pomocą działalności administracyi naszej krajowej w tych 2 działach możemy wykazać się i pochlubić takimi rezultatami, że rzeczywiście te dwa dziesięciolecia z poprzedniemi wcale, a wcale porównanemi być nie mogą.

Nie chcę podnosić żadnych rekryminacyi i czynić jakichkolwiek zarzutów, jednakże niezawodnie badacz historyi naszego samorządu stwierdzić będzie musiał, że te pierwsze dziesięciolecia działalności sejmowej odznaczały się pewną zbytnią powolnością akcyi, pewną stagnacyą, pewną, rzekłbym, nieśmiałością w zdobywaniu sobie nowych środków finansowych.

Galicya nie zdołała dość wczesnie wkroczyć na tę drogę, na którą wstąpiły już od-

dawna inne kraje koronne t. zn. nie zdołała rozszerzyć i wzmocnić podstawy finansowej swojej autonomii.

Myśmy zawsze zadawalali się tylko jednem źródłem dochodów tj. dodatkami do podatków bezpośrednich i z roku na rok podnosiliśmy te dodatki, tak że ostatecznie doszliśmy do tak wygórowanej wysokosci dodatków, że z końcem pierwszego dwudziestolecia autonomii w żadnym kraju koronnym dodatki nie osiągnęły tej wysokoścl, co w Galicyi.

Ponieważ ludność nie była w stanie ponosić na cele samorządu krajowego tak wysokich ciężarów, Sejm mimowoli z powodu tej wysokości ciężarów podatkowych był zmuszony w uchwalaniu i zaspakajaniu rozmaitych potrzeb wkroczyć na drogę niezdrowej, bo bezwzględnej oszczędności. Dopiero odkąd dzięki energicznej inicyatywie głównie jednego z szanownych posłów, a mianowicie obecnego jeneralnego sprawozdawcy p. Abrahamowicza, Sejm krajowy na wzór innych krajów koronnych w wolnem tepmie, ale w ostatnich czasach z bardzo dobrym skutkiem, rozszerzył i wzmocnił finansowe podstawy autonomii, odtąd rzeczywiście cały szereg potrzeb publicznych tego znaczenia, jak oświata i potrzeby wszystkich działów produkcyi krajowej znajdują w znacznej mierze zupełne, a przynajmniej dostateczne zaspokojenie.

Budżet nasz obecny osięgnął kwotę 27 milionów koron.

W jaki sposób należy oceniać tę kwotę i jak oceniać skutki samorządu krajowego w ostatniem dwudziestoleciu?

W kraju nieraz słyszy się zdania bardzo pesymistyczne co do rezultatów ekonomicznych i cywilizacyjnych naszego krajowego samorządu.

Krytyka ta mojem zdaniem w znacznej mierze polega na nieporozumieniu, mianowicie na tem nieporozumieniu, że żądamy od autonomii krajowej, ażeby ona z jednej strony wszystkie grzechy przeszłości w jak najkrótszym czasie naprawiła i zmazała, żebyśmy kraj nasz ze stanu zupełnego zaniedbania, w którym się na początku ery autonomicznej znajdował, zapomocą niezmiernie szczupłych środków, jakimi Sejm dotychczas rozporządzał, dźwignęli, ażebyśmy ten cud dokonali, by to, co zaniedbało państwo przez sto lat, autonomia w przeciągu 20 lub 30 lat nietylko odrobiła, ale działała co najmniej w równem tempie w kierunku postępu na polu cywilizacyi, na polu ekonomicznem i socyalnem z innymi krajami.

To nieporozumienie, to żądanie zbyt wygórowane, mieści w sobie wielką niesprawiedliwość, a zarazem budzi niezdrowy pesymizm i przesadną skłonność do krytyki. Warto więc przypatrzyć się rzeczywistości, warto zbadać na podstawie cyfr, w jaki sposób dziś, gdy ukończyliśmy już blisko 40 lat naszej autonomii, przedstawia się nasz kraj pod względem materyalnym i kulturalnym, cośmy dla społeczeństwa biednego i ciemnego, któreśmy od Rządu, niekoniecznie dbającego o jego potrzeby publiczne, przejęli, zdziałali, jakie w ogólności autonomia nasza wydała rezultaty?

Pod tym względem pozwolę sobie Panom przedstawić kilka cyfr, które są nadzwyczaj wymowne.

Jednym z najbardziej charakterystycznych objawów poprawy stosunków gospodarczych i społecznych każdego kraju jest zmniejszanie się cyfry śmiertelności. Tam gdzie jest wysoka cyfra śmiertelności, tam przyczyną tego smutnego zjawiska jest zazwyczaj nędza i ciemnota szerokich warstw ludności. Tam gdzie pod tym względem stosunki się poprawiają i poprawiają szybko, tam jest postęp, tam jest opieka władzy publicznej, tam jest z jednej strony poprawa stosunków sanitarnych, a z drugiej strony także postęp społeczeństwa pod względem ekonomicznym i kulturalnym.

Otóż dość porównać cyfry śmiertelności dzisiejszej w Galicyi, z cyframi przed 25 laty, a więc w okresie niezbyt długim, bo nie wypełniającym nawet życia jednej generacyi, żeby stwierdzić, że stosunki pod tym względem nadzwyczajnie się poprawiły. Gdybyśmy dziś mieli ten sam procent śmiertelności, co przed 25 laty, umierałoby o 50.000 ludzi rocznie więcej, niż w istocie umiera! Procent śmiertelności w tych 25 latach spadł z 3·4% na 2·75%. Jestto rezultat, świadczący bardzo dodatnio o działalności wszystkich czynników administracyi publicznej świadczący o tem, że ludność nasza już nie marnuje się tak bardzo jak dawniej, bądź wskutek chorób epidemicznych, bądźto z powodu nader wysokiej śmiertelności dzieci.

Bardzo charakterystycznym objawem dla stosunków gospodarczych danego kraju jest jego siła kapitalizacyi, albowiem siła kapitalizacyi stwierdza, że stosunek między zdolnością produkcyjną a potrzebami społeczeństwa ułożył się w danej chwili tak pomyślnie, iż ludność jest w możności choćby drobną cząstkę swych dochodów zaoszczędzić tj. skapitalizować. Im wyższa zdolność produkcyjna, tem wyraźniej występuje to w corocznej kapitalizacyi. Pod tym względem dość porównać w ostatnich 20 latach rozwój wkła-

dek oszczędności w różnych naszych instytucyach kredytowych, ażeby się przekonać, że postąpiliśmy bardzo naprzód. W kasach oszczędności i w stowarzyszeniach kredytowych, z wyłączeniem kas Raiffeisenowskich, wzrosły wkładki w tym czasie o 207 milionów koron. Procentowo wzrost ten wynosi 320%!

Na tysiąc mieszkańców liczymy obecnie już 30 książeczek wkładkowych, podczas gdy przed 20 laty było tych książeczek zaledwie 13!

Drugim objawem bardzo charakterystycznym, świadczącym o przezorności społeczeństwa i o postępującej jego dojrzałości gospodarczej jest nadzwyczaj szybki wzrost wartości ubezpieczonej w różnych towarzystwach asekuracyjnych. Dla przykładu przytoczę tylko cyfry Towarzystwa asekuracyjnego krakowskiego i tutejszego ruskiego. W ciągu ostatnich 20 lat wartość ubezpieczona od ognia podnosi się o olbrzymią kwotę 1050 milionów koron! Jednocześnie również dział ubezpieczeń na życie wzrasta o 74 milionów koron tj. o 360 procent. Dziś płacimy do samego Towarzystwa krakowskiego i lwowskiego tytułem rocznej premii asekuracyjnej mniej więcej tyle, ile wynosi suma całego podatku gruntowego i domowo-klasowego, bo przeszło 10 milionów koron rocznie. Swiadczy to, że chociaż jeszcze nie zdążyliśmy wprowadzić u nas powszechnego przymusu asekuracyjnego, to jednak skłonność do asekurowania się i przeświadczenie o potrzebie ubezpieczenia, obejmuje już bardzo szerokie warstwy ludności i zbliża ją pod tym względem do typu społeczeństw zachodnio-europejskich i północno-amerykańskich.

A teraz weźmy z działu komunikacyi dwie cyfry charakterystyczne, tyczące się wzrostu linij kolejowych, oraz poczt i telegrafów. Przed 20 laty posiadała Galicya 1500 klm. linii kolejowych, co reprezentowało 13 procent ogółu koleji żelaznych w Austryi. Dziś sieć ta wzrosła o 2000 klm. tj. wynosi 3500 klm. a procentowo w stosunku do Austryi wynosi przeszło 18 proc. Wzrost więc w ciągu lat 20 wynosi 130 proc., podczas gdy w całej Austryi wzrost wynosi tylko 67 proc. Z wyjątkiem Bukowiny, gdzie wzrost jest znacznie szybszy, Galicya wyprzedziła w tej dziedzinie wszystkie inne kraje koronne. Zbudowaliśmy zwłaszcza w ostatnich 10 latach znacznie więcej koleji niż którykolwiek inny kraj koronny w Austryi. Nie chcę przez to twierdzić, jakobyśmy za dużo zdziałali w tej dziedzinie polityki ekonomicznej. Faktem jednak jest, że działalność nasza na tem polu była bardzo intenzywną, żeśmy odrobili to, co zaniedbano w przeszłości i możemy się pochlubić osiągniętymi rezultatami.

Co do poczt i telegrafów, liczba listowych przesyłek na pocztach w ostatnich 20 latach wzrosła o 500 proc., liczba telegramów o 170 proc. tj. wysyłamy obecnie rocznie o jeden milion telegramów więcej, niż przed laty 20.

Cyfry dochodu z poczt i telegrafów są również bardzo pocieszającym objawem naszego życia ekonomicznego i kulturalnego. Jeśli społeczeństwo wydaje znacznie więcej na zaspokojenie tych potrzeb, które zaspokaja poczta i telegraf, to świadczy o żywszem tętnie życia kulturalnego, wskazuje zarazem, iż społeczeństwo odczuwa i zaspokaja znacznie więcej potrzeb cywilizacyjnych. Otóż dochód z poczt i telegrafów w ostatnich 20 latach wzrósł o blisko 7 milionów koron tj. o 175 proc., podczas gdy ludność wzrosła tylko o 20 kilka procent.

A jak się przedstawia rozwój produkcyi i konsumcyi? Pozwolę sobie krótko tylko wskazać, że produkcya nasza górnicza wzrosła o 170 proc., w czem produkcya nafty o 600 proc., że produkcya cukru podniosła się o 460 proc., że wreszcie produkcya piwa (mimo bardzo trudnych warunków, które powstrzymują u nas rozwój browarów) wzrosła o 135 proc.

Równie pomyślnie przedstawiają się cyfry, które odnoszą się do przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza większych.

Polityka popierania przemysłu jest dziś cokolwiek jednostronną, bo stosunkowo za mało dbamy o rozwój drobnych przedsiębiorstw rękodzielniczych, a z pewną gorączkowością staramy się wytworzyć przemysł wielki fabryczny. Ta dążność znajduje swój wyraz w cyfrach. Mam daty, które pochodzą z krajowego zakładu ubezpieczeń robotników, a które sięgają 10 lat wstecz. W ciągu tych 10 lat cyfra przedsiębiorstw, używających motorów, a więc przedsiębiorstw większych, wzrosła o 90 proc. tj. podniosła się z 7500 na 14.000 a co ciekawsze cyfra zarobków robotniczych w tych przedsiębiostwach podniosła się w 10 latach o 13 milionów koron, czyli o 80 proc. Jestto w każdym razie rozwój nader szybki, który wskazuje, że społeczeństwo nietylko się nie cofa, ale idzie naprzód, że my nie potrzebujemy się wstydzić porównania z innymi krajami koronnymi, bo w ostatnich czasach osiągnęliśmy bardzo poważne rezultaty na polu pracy około rozwoju przemysłu krajowego.

Bardzo charakterystyczne są dalej daty, które świadczą o zdolności konsumcyjnej społeczeństwa. Są one tem ważniejsze, ile że jak wiadomo, statystyka produkcyjna wykazuje tę słabą stronę, że z wyjątkiem dzia-

łów, które są kontrolowane przez władze skarbowe, albo gdzie przypadkiem można uzyskać autentyczne cyfry z powodu ustawodawczego przymusu do zgłaszania autentycznych dat, to statystyka rozwoju produkcyi jest nadzwyczaj niedokładna i niewiarygodna.

Dlatego z umysłu nie przytoczyłem żadnych dat o rozwoju produkcyi rolniczej, bo nie mam zaufania do cyfr tego działu statystyki gospodarczej.

Zasiadając kilkanaście lat w komitecie Towarzystwa rolniczego krakowskiego, miałem niejednokrotnie sposobność przekonać się osobiście, że zarzuty, które teorya podnosi przeciw statystyce rolniczej, są niestety w zupełności usprawiedliwione i że czerpiąc z publikacyi, ogłoszonych przez ministerstwo rolnictwa, trzebaby chyba zapomocą swoich własnych mężów zaufania, znających dokładnie stosunki roluictwa krajowego, te cyfry sprawdzić i dopiero na tej podstawie wyciągnąć z nich wnioski.

W zdolności konsumcyjnej objawia się również pod pewnym względem zdolność zaspokajania potrzeb publicznych, t. j. zdolność płacenia podatków.

Pod tym względem mam przed sobą 3 daty, które się wiążą i łączą z rozwojem niektórych podatków spożywczych w Galicyi.

Są to daty, z których jedna dotyczy konsumcyi zbytkowej, t. j. konsumcyi wina, dwie inne konsumcyi częściowo zbytkowej, częściowo zaś konsumcyi codziennej i koniecznej.

Otóż dochód z podatku od wina wzrósł w ciągu 20 kilku lat ostatnich o 120%, mimo tego, że jednocześnie, jak to szanownym Panom wiadomo, Sejm nałożył wysoki dodatek krajowy do podatku państwowego od wina, co powinno było oddziałać powstrzymująco na rozwój konsumcyi wina, ponieważ ta konsumcya stała się droższą, a raczej wino stało się droższem wskutek podwyższenia podatku.

Wydatek roczny naszego społeczeństwa na konsumcyę tytoniu wzrósł w tym czasie o 115% t. zn. z 13½ na 29 milionów koron. Wydajemy obecnie na tytoń i cygara mniej więcej 2 razy tyle, ile wynoszą wszystkie dodatki do podatków bezpośrednich na cele kraju.

Dochody wreszcie z podatku od mięsa wzrosły w tym czasokresie o 50%, podczas gdy ludność podniosła się o 20 kilka procent. Ta cyfra dotycząca podatku od mięsa nie daje nam jednak ścisłych i dokładnych informacyi o stosunkach konsumcyi mięsa, a to dlatego, że jest szanownym panom wiadomo podatek od mięsa pobiera się od sztuki, nie zaś od wagi.

Jeżeli więc podatek wzrósł w stosunku 50% t. zn., że ilość bitego bydła wynosi o 50% więcej, aniżeli przed laty 20 kilku, jakie zaś to są sztuki, o tem nie ma wzmianki w cyfrze podatku od mięsa.

Otóż stwierdzić trzeba na podstawie znajomości stosunków, że obecnie nie tylko nie bije się bydła chudego, aniżeli przed 25 laty, ale przeciwnie, bydło grubsze i cięższe, zwłaszcza w większych miastach, które są głównymi konsumentami mięsa.

Jeżeli się więc cyfrę 50% odpowiednio skoryguje, to wynosić ona będzie najmniej 60%, a może nawet wzniesie się ponad 60 procent.

Nie będę mówił o innych rezultatach, nie będę w szczególności wspominał, ani wykazywał wyniki tych wszystkich usiłowań, jakie administracya kraju w ostatniem 20-leciu osiągła w dziale oświaty.

Ograniczę się do zacytowania jednej tylko cyfry; zresztą prawdopobnie ogólnie znanej, o wzroście frekwencyi w szkołach ludowych.

W ciągu 20 ostatnich latach podniosła się mniej więcej frekwencya dzieci w szkołach o pół miliona, czyli o 270 procent.

Są jednak pewne objawy ujemne, o których chcę w krótkości wspomnieć.

W sprawozdaniu komisyi budżetowej znajduję jedną cyfrę, która do pewnego stopnia może budzić bardzo poważne refleksye. Mam tu na myśli wysokość dochodów skarbowych z egzekutnego i z zaległości podatkowych, t. zn. z procentów od niezapłaconych podatków.

Pod tym względem stosunki w naszym kraju w ostatnich 25 latach nadzwyczaj się pogorszyły.

Podczas gdy w 1877 r. koszta egzekucyi wynosiły 280.000 K., to przekroczyły one dzisiaj kwotę 1.300.000 K., a udział Galicyi w dochodach państwa z tego źródła podniósł się z 18% na 43%.

W sprawozdaniu komisyi budżetowej podano jeszcze świeższą datę, z której się okazuje, że rząd wstawił do ostatniego preliminarza budżetowego dochód z tego źródła w cyfrze tak wysokiej, że Galicya ma dostarczyć więcej niż połowę dochodu wszystkich krajów koronnych, t. j. przeszło 50% dochodu z zaległości i egzekutnego.

To jest objaw bardzo niepokojący, który budzi poważne refleksye, i który powinien kompetentne czynniki rządowe skłonić do zbadania istotnych przyczyn tego smutnego stanu rzeczy.

Mojem zdaniem jednej z przyczyn szukać należy w tem, że ciężar podatków bezpośrednich państwowych w ostatnich 10 latach podniósł się w Galicyi w znacznie szybszem tempie, aniżeli w poprzednich czasokresach.

Kiedy bowiem między r. 1884 a 1893 wzrost wszystkich podatków bezpośrednich wynosił $7^1/_2\%$, to w ostatniem dziesięcioleciu 1893—1903 ten wzrost dosięga 22%.

Rzecz prosta, że wśród naszego niezamożnego społeczeństwa, które w znacznej przynajmniej części odznacza się nieznajomością ustaw i które nie jest wdrożone do tego, ażeby w oznaczonych przez ustawy podatkowe terminach uiszczać się ze swoich zobowiązań wobec Skarbu państwa, — tak gwałtowny wzrost ciężarów podatkowych, wyłącznie tylko przez państwo nałożonych, musiał spowodować wzrost czynności egzekucyjnych, zwłaszcza, że nasze władze podatkowe i skarbowe odznaczają się obecnie daleko większą sprężystością i bezwzględnością w ściąganiu podatków, aniżeli to dawniej bywało.

Czy fakt gwałtownego wzrostu egzekutnego i procentów zwłoki jest pod względem ekonomicznym objawem dodatnim, czy przez to, że w Galicyi obie powyższe cyfry wynoszą niemal kwotę równającą się połowie podatku osobisto-dochodowego, czy przez to nie nakłada się na ludność zupełnie nieproduktywnego ciężaru, którego nie powinna w tej wysokości ponosić, nad tem dłużej rozwodzić się nie chcę i nie potrzebuję.

Jednakowoż muszę wskazać na to, że obok owej głównej przyczyny, t. j. obok wzrostu ciężaru podatków bezpośrednich państwowych, można podać jako drugą przyczynę tego niepocieszającego stanu rzeczy, że dodatki autonomiczne do podatków bezpośrednich, zwłaszcza gminne i powiatowe okazują w ostatnich czasach tendencyę zbyt szybkiej progresyi.

W niektórych radach powiatowych, które dawniej zadawalniały się kilku procentowymi dodatkami, dziś te dodatki doszły już do kilkudziesięciu, do 30 i 40 a nawet więcej procentów. Jeżeli dodamy do podatków państwowych, tak szybko wzrastających, jeszcze szybszy wzrost owych dodatków autonomicznych, to ogólny wzrost ciężaru podatkowego z tytułu podatków bezpośrednich jest w stosunku do wzrostu ogólnej zamożności i siły podatkowej tak dla ludności uciążliwy i dotkliwy, że w ten sposób owe cyfry wzrostu egzekutnego i procentów zwłoki choć w części wytłumaczyć sobie możemy.

A teraz wracam do budżetu r. 1905. Budżet tegoroczny obejmujący cyfrę 27 milionów koron, zawiera trzy główne pozycye wydatków, t. j. wydatki na oświatę, na cele sanitarne i na cele gospodarcze, przez które rozumię także wydatki na cele komunikacyjne, albowiem one cechę gospodarczych posiadają. Tu przedewszystkiem muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fakt bardzo charakterystyczny, mianowicie na dość szybkie przesuwanie się punktu ciężaru popatkowego w dziedzinie dodatków krajowych z jednych klas ludności na drugie. Chodzi mianowicie o charakterystyczną zmianę podstawy podatkowej, od której wymierza się dodatki krajowe do podatków bezpośrednich. Otóż w ostatnich 25 latach podstawa ta zmieniła się o tyle, że pewne podatki bezpośrednie okazują tendencyę zniżkową, inne wykazują zupełną stagnacyę, inne zaś przeciwnie, zwrost zbyt szybki i niezdrowy.

Jeżeli porównamy 3 rodzaje podatków bezpośrednich, t. j. podatek gruntowy, domowo-klasowy i domowo-czynszowy, to uderza nas fakt, że podczas gdy podatek domowo-gruntowy wskutek wydania nowych ustaw znacznie się obniżył, a podatek domowo-klasowy utrzymał się na tym samym poziomie, to przeciwnie podatek domowo-czynszowy w ciągu tego czasokresu podniósł się o 140%, t. zn. że w stosunkowo wyższym stopniu przyczyniają się obecnie do ponoszenia ciężarów krajowej autonomii te klasy ludności, które płacą podatek domowo-czynszowy, od warstw, płacących tamte dwa podatki bezpośrednie.

Jeżeli sobie Szan. Panowie dalej uprzytomnicie, że obie stolice kraju płacą $^4/_5$ tego podatku, bo z 5,300.000 K przypada na Kraków i Lwów niemal 4,000.000 K, to w tem przesunięciu się punktu ciężkości z podatku gruntowego i domowo-klasowego na podatek domowo-czynszowy, jednocześnie przesuwa się ciężar z ogółu kraju na te dwa miasta stołeczne.

I dlatego sądzę, że przy krytycznej ocenie różnych postulatów, jakie tu się już pojawiły lub się w przyszłości pojawią ze strony reprezentantów obu tych miast, a które to postulaty mają na celu umożliwienie tym miastom postępu na polu cywilizacyjnem i gospodarczem, że należy te postulaty oceniać także z tego punktu widzenia, iż owe dwa miasta dziś świadczą nierównie więcej na rzecz samorządu krajowego, niż

świadczyły dawniej. Wskutek tego powinniśmy żądania kulturalne i ekonomiczne z całą życzliwością i przychylnością oceniać, musimy być hojniejszymi w udzielaniu różnych subwencyj oraz finansowej pomocy na tworzenie nowych zakładów i instytucyj w obu tych centrach naszej kultury umysłowej.

Wypadnie również zastanowić się życzliwie nad żądaniem pewnej zmiany stopy procentowej, o tyle, żeby w mieście Krakowie i Lwowie, gdzie podatek domowo-czynszowy jest znacznie wyższy, niż we wszystkich innych miastach, stopa dodatku krajowego została inaczej unormowana niż w miastach, opłacających państwowy podatek domowo-czynszowy według stopy niższej.

Budżet na r. 1905 zamknął się dość znacznym niedoborem. Obliczono jednocześnie, że ten niedobór będzie z przerażającą szybkością wzrastał z roku na rok. Mamy z dwóch bardzo poważnych stron postawione horoskopy rozwoju budżetu w przyszłości.

W sprawozdaniu wielce szan. pana generalnego sprawozdawcy czytamy, że jeżeli budżet wydatkow w tem samem tempie co dotychczas wzrastać będzie, to już w 1910 r. dojdziemy do stopy podatków wynoszącej 100%.

Z innej bardzo poważnej strony otrzymaliśmy obliczenie, że gdybyśmy pokrywali te niedobory pożyczkami, to niedoborowa pożyczka w 1910 r. doszłaby do 8 milionów koron. Powiedzmy inaczej, powiedzmy że nietylko trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę w wysokości 8 milionów w 1910 r., ale że w 1910 r. będzie deficyt 8 milionów, że dalej w 1911 r. nie będzie możności pokrycia tego deficytu wynoszącego już przeszło $9^1/_2$ a może nawet 10 milionów koron.

Wobec tak groźnych horoskopów chodzi o to, w jaki sposób tym wzrastającym potrzebom zadość uczynić? Jaką wskazać drogę rozwojowi finansów kraju?

Czy mamy z pessymizmem i zwątpieniem patrzeć na cyfry przyszłości, a raczej na cyfrowe horoskopy przyszłości, opierając się na doświadczeniu zaczerpniętem z cyfr przeszłości?

Czy są w ogólności jakie środki sanacyi. Otóż widzimy tych środków trzy, t. j. 1) oszczędność w uchwalaniu wydatków, 2) odmienne uregulowanie rozdziału wydatków między kraj i państwo, 3) podwyższenie dochodów własnych kraju.

Oszczędność jest zawsze wskazana, a zwłaszcza w kraju tak niezamożnym jak Galicya.

Sądząc rzecz powierzchownie zdawałoby się, że w oszczędności znajdziemy środek, który przyczyni się do sanacyi finansów. Otóż oszczędność jest wskazaną i potrzebną, ale jedynie taka oszczędność, która liczy się z rzeczywistemi potrzebami społeczeństwa, która nie jest abstrakcyjną doktryną, ale która opiera się na dokładnem zbadaniu stosunków, która żąda roztropnego, rozsądnego użycia środków, jakiemi kraj rozporządza. Rozumię przez oszczędność stosowanie krytycznej metody przy ocenianiu wszystkich postulatów, które wywołują zwiększenie wydatków.

Widzę dalej oszczędność w tem, żeby nie rozdrabiać zbytecznie tych słabych sił finansowych, jakiemi budżet krajowy rozporządza. Oszczędność ma jednak swoje granice i sama oszczędność z pewnością nie doprowadzi do sanacyi finansów.

Drugi środek, o którym była już mowa w Wysokiej Izbie, to środek, który i teorya wskazuje i praktyka już zastosowała z bardzo pomyślnym wynikiem w wielu państwach europejskich. Chodzi tutaj mianowicie o przerzucenie części wydatków ze związków samorządnych, a więc u nas z kraju na państwo.

Państwo powinno poczuwać się do obowiązku finansowego wspierania niedostatecznych finansowych sił kraju a to powodując się przeświadczeniem, że pełne zaspokojenie pewnych potrzeb np. oświaty lub hygieny publicznej, leży zarówno w interesie całości państwa, jak poszczególnych jego terytoryów. Pomoc finansowa państwa jest tem więcej usprawiedliwioną tam, gdzie, jak u nas, państwo zastrzegło sobie najważniejsze źródła dochodów podatkowych.

Na poparcie tego zapatrywania mogę tu powołać się na przykłady różnych państw zagranicznych jak Prus, Bawaryi, Anglii lub Francyi. Wszędzie w dziedzinie oświaty skarb państwa uczestniczy w coraz to wyższym stopniu w ciężarach na utrzymanie szkół ludowych. W Prusiech np. w 1901 r. skarb państwa pokrył około 30% bieżących wydatków szkolnych, t. j. kwotę 69 milionów marek na ogólną sumę 228 milionów.

W wyższym jeszcze stopniu uczestniczy skarb państwa w Anglii w kosztach utrzymania szkół ludowych. Według budżetu na r. 1902 na 322 milionów koron wydatków szkolnych pokryło państwo 200 milionów K. czyli około 60%.

Przeciwnie u nas, z wyjątkiem wydatków na seminarya i na naczelny zarząd t. j. radę szkolną i inspektoraty, zresztą państwo prawie niczem nie przyczynia się do pokry-

cia kosztów szkolnictwa ludowego. W budżecie krajowego funduszu szkolnego znajdziecie Panowie minimalną kwotę około 100.000 koron, jako dotacyę roczną, którą państwo opłaca z tego tytułu, że płaciło dawniej do tak zwanego funduszu szkolnego normalnego. Czemże jest taka kwota wobec kwoty kilkunastu milionów wydatków szkolnych? Mimo to jednak, że nawet w państwach, gdzie samorząd najbujniej się rozwinął, jak w Anglii, skarb państwa pokrywa 60 proc. wydatków na szkolnictwo ludowe, mimo, że i w innych państwach dbałych o rozwój autonomii dzieje się podobnie, nie mógłbym doradzać tego środka sanacyi finansów. Obawiałbym się przesunięcia punktu ciężkości politycznej także z kraju na państwo, obawiałbym się kurateli płacącego nad korzystającym, zbyt daleko sięgającej kontroli, w końcu wpływu biurokracyi w dziedzinie oświaty, która stanowi jądro naszego samorządu, chlubę naszego kraju, tj. na polu właśnie szkolnictwa ludowego. Dlatego sądzę, że owe projekta, które były zresztą poruszone i w innych sejmach np. w czeskim, ale ze strony centralistów niemieckich, nie znajdą tu odgłosu i poparcia, że my wejdziemy na inną drogę tj., że będziemy starali się zdobyć dla siebie nowe źródła dochodów, zdobyć od państwa środki, jednakowoż nie w ten sposób, aby państwo przyczyniało się w pewnej mierze do kosztów samorządu, lecz żebyśmy mając obfitsze środki, mogli w wyższym stopniu zaspokajać te nasze potrzeby autonomiczne, bez zbytniego przeciążenia ludności.

Pod tym względem mogę tylko powtórzyć to, co przed 15 laty napisałem w studyum o finansach Galicyi, mianowicie powtórzę, że jedynie w zdobyciu pewnych podatków konsumcyjnych, w zdobyciu przynajmniej znacznego udziału w podatkach konsumcyjnych, widzę jedyną drogę i jedyny sposób wyjścia, jedyny środek wzmocnienia finansowego naszego samorządu, że te wszystkie inne projekta, czy to mające na celu przekazanie jakichś podatków bezpośrednich np. gruntowego lub domowo-klasowego, czy przekazanie jakichś podatków od obrotu itd. czy jednorazowe subwencye, że to wszystko nie prowadzi po celu. Organizacya skarbowa tylko wówczas spełniać będzie należycie swoje zadanie, jeżeli będzie się liczyć z rzeczywistemi potrzebami krajowego samorządu.

Organizacya skarbowa musi się zmieniać w miarę zmiany potrzeb. Jeżeli te potrzeby rosną, jeżeli wiemy, że one z roku na rok wykazują taką a taką cyfrę progresyi, to musimy zdobyć sobie tak silną organizacyę, tak silną podstawę finansową w podatkach własnych, a tymi mogą być tylko podatki konsumcyjne, żebyśmy nie byli zmuszeni co parę lat zwracać się do Rządu centralnego i parlamentu centralnego, by kraje koronne obdzielił na nowo ze skarbu państwa. W takiem położeniu kraje koronne popadają w stosunek zależności i upokarzającej zawisłości wobec centralnego rządu i centralnego parlamentu, że o jakimś pełniejszym rozwoju idei autonomii w tych stosunkach finansowych mowy być nie może. Nie może być mowy o tem, aby autonomia była politycznie silną, jeśli jednocześnie jest ona tak finansowo słabą i bezsilną.

Autonomia, która od czasu do czasu zbierać musi u wielkiego stołu podatków państwowych jakieś okruszyny, aby załatać chwilowy niedobór, autonomia, która z góry przewiduje, że za dwa lub trzy lata znowu się zgłosi o dalsze okruszyny, taka autonomia nie ma w sobie żywotnych sił rozwoju.

W miejsce pewnej równowagi politycznej i równorzędności musi się wytworzyć stosunek podrzędności i zależności politycznej. Z jednej bowiem strony widzimy wielką siłę finansową, z drugiej zaś taką niemoc finansową, że o utrzymaniu zdrowej równowagi na polu politycznem nie da się nawet pomyśleć. (*Brava*).

A teraz Szan. Panowie słów parę o środku finansowym, który narzuca się niejako sam przez się w najbliższej przyszłości. Mam na myśli sprawę użycia funduszu propinacyjnego na rzecz budżetu krajowego. Przed paru dniami uchwalił sejm bukowiński projekt ustawy o konwersyi tamtejszego długu propinacyjnego. Uchwalono mianowicie przedłużenie monopolu szynkarskiego — nie propinacyjnego — bez żadnego terminu, to znaczy niejako na wieczne czasy i opierając się na tej podstawie tj. na przedłużeniu dochodu z tego monopolu, uchwalono jednocześnie przeprowadzenie konwersyi resztującego długu propinacyjnego. Według sprawozdania komisyi sejmu bukowińskiego roczny zysk, roczna oszczędność, roczna nadwyżka wynosić tam będzie okrągło milion koron. Gdybyśmy zdołali przeprowadzić w ciągu przyszłego roku taki układ z rządem, by w jakiejś odpowiedniej formie krajowi zabezpieczyć na dłuższy okres czasu dochód z monopolu szynkarskiego, moglibyśmy wtedy z największą łatwością a wielką dla kraju korzyścią przeprowadzić również konwersyę długu propinacyjnego.

Z końcem roku 1905 zapasy w różnych funduszach propinacyjnych dosięgną u nas kwoty okrągło 40 milionów koron. Obok tego rozporządzać będzie fundusz propinacyjny dotacyą ze skarbu państwa 1,782.000 koron przez dalszych pięć lat tj. do końca roku

1910. Tę dotacyę możnaby przez odpowiednią operacyę kredytową zeskontować, skapitalizować. Gdybyśmy w ten sposób przystąpili z końcem 1905 r. do konwersyi długu propinacyjnego, mielibyśmy po użyciu owych zapasów 40-milionowych i po użyciu owej skapitalizowanej renty państwowej netto dług wynoszący zaledwie kwotę 16 milionów koron. Dług szesnastu milionów koron wymaga rocznego wydatku na oprocentowanie i amortyzacyę niespełna 800.000 koron. Gdy zaś dochód z czynszów dzierżawnych wynosi obecnie okrągło $8^1/_2$ miliona koron, prócz tego zaś wpływa dochód około 400.000 koron z opłat szynkarskich, więc mielibyśmy razem 9,000.000 koron dochodu brutto. Koszta różne, podatki, koszta administracyi szacuję wysoko na milion koron rocznie, zostałoby zatem okrągło 8 milionów koron netto dochodu z tego monopolu na rzecz funduszu krajowego. Proszę zestawić te dwie cyfry: ośm milionów dochodu a nie całe 800.000 koron wydatku, to z tego porównania ocenicie Szan. Panowie z łatwością efekt finansowy projektowanej konwersyi długu propinacyjnego, opartej na przesłance ustawodawczego zabezpieczenia na rzecz kraju dochodu z monopolu szynkarskiegu po za rok 1910, w którymto roku zgasnąć ma propinacya w naszym kraju.

Efekt finansowy konwersyi jest nadzwyczaj nęcący, bo mógłby nam dostarczyć od r. 1906 dochodu o 7,000.000 wyższego niż dotychczasowy. Zdaje mi się jednak, że konwersya, jeżeli zostanie przeprowadzona, to musi być przeprowadzona nader oględnie. Mianowicie obawiałbym się, by tak nagły wzrost dochodu nie przyczynił się do zbyt pospiesznego podniesienia wydatków. Objaw ten występuje bowiem zawsze, ilekroć się ma zbytnią łatwość czerpania środków finansowych. Z jednej więc strony należałoby dodatki, które doszły do kwoty przesadnie wysokiej i świeżo o 5 proc. podwyższone zostały, równocześnie z konwersyą o te 5 proc. obniżyć. Obok tego z projektem konwersyi zestawić należy wszystkie najważniejsze i najnaglejsze potrzeby i wydatki z niemi się wiążące. Należałoby obmyśleć program wydatków obok programu dochodów. Opierając się na takim programie, możnaby wybrać najpilniejsze i najważniejsze potrzeby, a mając do dyspozycyi bardzo obfite środki, te najnaglejsze potrzeby stopniowo zaspokajać, ażebyśmy za 2, 3 lata nie doszli znowu do tego stanu rzeczy, w jakim dzisiaj się znajdujemy (*Brawa*).

Mimo, że otwierają się horoskopy, iż będziemy już w r. 1906 mieć do dyspozycyi to nowe źródło dochodów, jeżeli tylko Rząd centralny się zgodzi na przedłużenie monopolu szynkarskiego na rzecz kraju, mimo to jednak sądzę i przy tem obstaję, że przeprowadzenie konwersyi i zdobycie tego obfitego źródła nie rozwiązuje bynajmniej zasadniczej kwestyi sanacyi finansów kraju. Nie jest to bowiem organiczna reforma, nie jest wytworzenie dla samorządu samodzielnej organizacyi finansowej.

Musimy Panowie patrzeć w dalszą przyszłość i postawić jako pierwszorzędny postulat polityczny, abyśmy taką zdobyli dla kraju autonomię skarbową, któraby wytworzyła silny fundament dla autonomii politycznej. (*Brawa.*) Bo nie dość jest posiąść w teoryi prawo, jeśli nie ma możności wykorzystania go w praktyce.

W życiu narodowem i politycznem nie decyduje to, co jest napisane w Księdze praw, lecz jedynie to, w jaki sposób litera prawa znajduje urzeczywistnienie w życiu codziennem społeczeństwa.

Dlatego zakończę apelem, by tak Wydział krajowy, jak i Wysoki Sejm nie spuszczał z oka najdonioślejszej sprawy finansowej, by chwilowem usunięciem trudności za pomocą konwersyi długu propinacyjnego, nie dał się odwieść z drogi, która jedynie prowadzi do zasadniczego rozwiązania organicznej reformy finansowej, t. j. do wytworzenia autonomii finansowej, jako podstawy i warunku prawdziwie żywotnej autonomii politycznej.

(*Liczne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki.** Wysoka Izbo!

Ponieważ w dotychczasowej tak obszernej dyskusyi część mowców poświęciła poszczególne uwagi bądź mej osobie, bądź mojemu urzędowi i urzędnikom zostającym pod mojemi rozporządzeniami, pozwolę sobie w kilku słowach na te przemówienia odpowiedzieć.

Kiedym obejmował moje stanowisko, przyrzekłem sobie i przyrzekłem Panom, że się będę starał tak w sprawach narodowościowych, jak w sprawach społecznych być zupełnie bezstronnym.

Oczywista, że działać tu mogę tylko według mojej najlepszej wiedzy i woli, bo bezstronność jest zawsze kwestyą podmiotową i może być, że któryś z Panów zrobi mi zarzut stronniczości nawet wtedy, gdy ja według mego przekonania bezstronnie postępuję.

Równocześnie i równolegle z tym całkiem naturalnym programem, postawiłem so-

bie za zadanie również występować całkiem stanowczo tam, gdzie znajdę z jednej lub z drugiej strony nielegalność postępowania lub postępowanie zmierzające do nienawiści społecznej, lub narodowościowej, albo do wywołania jakichkolwiek nieporządków.

Wiedziałem dobrze, że postępując w myśl tego programu narazić się mogę łatwo na to, że może jedna narodowość będzie twierdziła, że zanadto sprzyjam narodowości drugiej, a druga będzie twierdziła przeciwnie, że przeciwko niej występuję.

A mimo tego, że mnie to już spotkało, niemniej na tej drodze wytrwam, bo z jednej strony uważam to sobie za obowiązek, z drugiej strony uważam to za właściwe dla przyszłości Kraju i jego spokoju i dla spokojnego rozwoju obu narodowości. (*Brawa.*)

Pos. Korol w przemówieniu swem zestawił bilans ostatniego roku i twierdził, że bilans ten pod względem jego narodowości zamyka się niedoborem.

Ja nie rozumiem, jak bilans jakiejś narodowości może zależeć od władz rządowych. Przez bilans rozumiem podniesienie i rozwój kulturalny i ekonomiczny, który władza rządowa może ułatwić, czasem może nieco wstrzymać, lecz istotny rozwój zależy zawsze od samejże narodowości, nigdy zaś nie może być zawisłym tylko od stanowiska władzy.

I jeżeli p. Korol uważał ten bilans jako zamykający się niedoborem, to może był zanadto skromny, może być także, iż ze względów taktycznych uważał za stosowne tak twierdzić. Bo zwykle, jeżeli się jakiś postulat dla tej, lub owej narodowości stawia, to się go uważa za niesłychanie ważny i konieczny, a gdy się go osiągnie, uważa się go za rzecz małą, za drobnostkę, aby tem śmielej i łatwiej stawiać dalsze i wyższe żądania. (*Brawa i oklaski*).

Ale oprócz ogólnego zarzutu niedoboru bilansu narodowego, podawał p. Korol rozmaite zarzuty, które chcę nieco tu wyjaśnić.

Jako jedną z krzywd wyrządzonych narodowości ruskiej podniósł, że certyfikaty poselskie są wystawiane dla posłów ruskich w języku polskim.

Tu stwierdzić muszę, że zawsze dotychczas certyfikaty wszystkim posłom były wystawiane w języku polskim.

Według mego przekonania certyfikat nie jest korespondencyą ze stroną, nie jest korespondencyą z pojedynczym posłem, lecz jest aktem urzędowym, a więc ma być wystawionym w urzędowym języku. (*Brawa.*)

Jako zarzut podniesiono przeciw Namiestnictwu i przyciw mnie, żem utrudniał, czy nie dopuszczał do wychodźtwa zarobkowego, specyalnie Rusinów w tym roku.

Pozwólcie Panowie, że pod tym względem odwołam się do okólnika, który wydałem na wiosnę tego roku, a w którym mówię wyraźnie (*czyta*):

„Zwracam uwagę p. Starosty na agitacyę szerzoną wśród ludności włościańskiej, celem nakłaniania jej do szukania zarobków w Niemczech, polecając wystąpić przeciw agitacyi nieuprawnionych ajentów, oraz przestrzedz ludność przed skutkami lekkomyślnego wyjazdu.

Dla uniknięcia jednak jakiegokolwiek nieporozumienia, przestrzegam Pana Starostę, że nie może być mowy o robieniu jakich trudności robotnikom, którzy zapewniony mają kontraktem zarobek za granicą, lub którzy mimo przestrogi przed niebezpieczeństwem, na jakie się narażają w braku zrobionej umowy, zechcą udać się do pracy za granicę.

Przypominam zarazem kilkakrotne moje wskazówki, by nie robiono nieuzasadnionych przepisami trudności przy wydawaniu paszportów, jak również polecenia czuwania nad tem, by gminy nie robiły nieuzasadnionych trudności przy wystawianiu książek służbowych i robotniczych.

Wydane w interesie ludności pracującej przestrogi mają tylko na celu ochronę robotników przed wyzyskiem ajentów, lub przed niebezpieczeństwem wyjazdu, bez zapewnionego z góry zarobku.“

Gdybyście Panowie tak jak ja ciągle mieli doniesienia o nędzy i niedostatku tych ludzi, którzy nie zrobiwszy wpierw umowy, wracają potem obdarci i boso piechotą z za granicy, tobyście z tego postępowania nie robili zarzutu żadnego rządowi, gdyż to było zarządzenie tylko w celu opieki ludu. (*Brawa.*)

Jednym z dalszych zarzutów, które p. Korol podniósł, jest postępowanie władz rządowych z towarzystwami Siczy.

Co do tego postępowania zupełnie się przyznaję, że władze rządowe nie przeciw wszystkim towarzystwom siczowym występowały, lecz przeciw wszystkim tym, które przekroczyły swój statut, przeciw wszystkim tym, które w swojej gminie, w swojej wsi szerzyły największy niepokój i terroryzm. (*Brawa*). Tam gdzie to się działo, tam starostwa te Sicze rozwiązywały i w przyszłości tak samo rozwiązywać będą. (*Brawa*).

Ale to nie jest postępowanie przeciw narodowości, gdyż władze nie występują przeciw spokojnie rozwijającym się towarzystwom ruskim, które z pewnością są wielkim dobytkiem w bilansie narodowym ruskim.

Nawet muszę powiedzieć, że nie wszędzie tam, gdzie towarzystwo jakieś przekracza swój statut, właśnie u Rusinów występuję od razu z karami ostremi.

Mógłbym tu wymienić jedno wielkie ekonomiczne towarzystwo ruskie, które używa swoich urzędników i agentów, ażeby zbierali fakta niedopilnowania praw językowych ruskich ze strony rozmaitych urzędów.

Może sami Panowie przyznają, że jest to przekroczenie statutu, gdyż to towarzystwo do takiej czynności powołanem nie jest.

Ponieważ jednak chodzi tu o to, ażeby zapewnić narodowości ruskiej wykonywanie przyznanych jej praw, dotychczas z tych moich wiadomości, z tych całkiem pewnych dat, absolutnie użytku nie robiłem.

Z innych spraw podniesiono jeszcze Kopyczyńce (*czyta*):

W Kopyczyńcach istnieje »Ruskij narodnyj dom Woskresenje«, stow. zarejestrowane z ograniczoną poręką. Dyrekcya tego stow. zapowiedziała na dzień 2. czerwca br. przed południem, tj. na dzień Bożego Ciała według obrz. rzym. kat., nadzwyczajne walne zgromadzenie tego stowarzyszenia, które według programu poprzedzić miało nabożeństwo w cerkwi miejscowej, a następnie pochód z cerkwi na miejsce budowy nowego domu narodnego i poświęcenie kamienia węgielnego pod tę budowę.

Starostwo w Husiatynie uważało ten pochód jako zgromadzenie, podpadające pod postanowienie §. 3. ust. z 15/11 1867 i wymagające zezwolenia władzy, a ponieważ stowaźyszenie takiego zezwolenia nie uzyskało, i nawet podania o to nie wniosło — starostwo wydało zakaz zamierzonego pochodu, o ile wychodzi poza ramy uroczystości czysto kościelnej i delegowało koncepistę nam. Strokę do Kopyczyniec dla doręczenia tego zakazu i dopilnowania, aby pochód się nie odbył. Nie będę opisywał szczegółowo wszystkich epizodów postąpienia kom. Stroki, jego konfliktu z ks. Matkowskim i t. d., ale chcę stwierdzić, że Prezydyum Nam., skoro tylko otrzymało wiadomość o tej sprawie ze wszystkimi jej szczegółami uznało postąpienie tak starosty, jak i konc. Nam. Stroki w tej sprawie za niewłaściwe, nietaktowne i wprost sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

To niewłaściwe i na mylnem zastosowaniu ustawy polegające postąpienie wytknęło Prezydyum Nam. staroście jak i koncepiście Nam. Stroce jak najsurowiej, a nadto przeniosło koncepistę Nam. Strokę na inne miejsce służbowe i zagroziło mu surową karą dyscyplinarną na wypadek ponownego przekroczenia tego rodzaju.

Z tego zechcą się szan. panowie przekonać, że nietylko nadużycia nie są tolerowane ale nawet każde niewłaściwe a na mylnem zastosowaniu ustawy polegające postępowanie Prezydyum Nam. tak jak w tym tak i w każdym innym wypadku karci i stosowne zarządzenia wydaje.

Przytaczam to jako dowód, że tam, gdzie rzeczywiście stało się coś nieodpowiedniego, tam wykroczeń tolerować nie myślę. (*Brawa i oklaski.*)

Podniesiono także zarzuty przeciw staroście w Tłumaczu, że tenże wogóle jest nieprzychylnie usposobiony dla Rusinów, że ich prześladuje. Mogę odczytać ustęp z relacyi nadesłanej mi przez tego starostę, w której odpiera on te zarzuty i zapewnia, że nie było prześladowań pewnej narodowości (*czyta*):

»Zapewniam najszczerzej i najsolenniej, że wszelkie, jakiekolwiekbądź prześladowania, a tem bardziej prześladowanie całej pewnej narodowości w powiecie, uważa za czyn wysoce nieetyczny i niemoralny, a jego indywidualności przeciwny, a nawet wstrętny«.

Jeżeli się p. Korol w Sejmie na tego starostę skarżył, to z drugiej strony mogę powiedzieć, że była u mnie deputacya złożona z Rusinów, szczerych Rusinów, którzy owszem oświadczyli mi, że czytali w »Dile« zarzuty przeciw staroście Swobodzie podniesione i że przyszli mi podziękować za tego urzędnika, który przeciw włościanom i przeciw narodowości nie występuje.

Przeciw temu staroście był również zarzut podniesiony, że wzywa niepotrzebnie włościan w czasie robót pilnych i przytoczono gminę Miłowanie (*czyta*): Zarzut ten odnosi się do tego, że Starostwo otrzymało doniesienie, że młodzi parobcy w Miłowaniu noszą czapki wojskowe, co według przepisów jest wzbronionem. W istocie wezwało Starostwo kilkunastu obwinionych na dzień 8. czerwca br. celem ich przesłuchania i jakkolwiek przy rozprawie fakt tego przekroczenia został udowodniony, Starostwo, mimo że na podstawie rozp. ministeryalnego z 30/9

1857 powinno było ukarać ich grzywną ewentualnie aresztem, to jednak tego nie uczyniło, lecz ograniczyło się na upomnieniach i wzbronieniu noszenia czapek wojskowych. Faktu więc tego, jako akt nieprzyjazny Rusinom uważać nie można.

Dalej był zarzut niewłaściwego obejścia się Starostwa z grecko-katolickim proboszczem w Kastorowie. Rzecz ta tak się przedstawia: Niejaka Marya Kruk zgłosiła się do Starostwa wraz z ojcem swoim, zgłaszając wystąpienie swoje z kościoła gr.-kat., a wstąpienie do kościoła rzym.-katolickiego i żaląc się przytem, że proboszcz gr.-kat. nie chce jej wydać metryki chrztu. Otóż starostwo zażądało od proboszcza owej metryki, a gdy proboszcz jej wydać nie chciał, Starostwo wydelegowało komisarza do proboszcza po tę metrykę, a w następstwie tego nałożyło ponoszenie kosztów komisyjnych na probostwo gr. kat. O nielegalnem więc postępowaniu ze strony Starostwa w tym wypadku mowy być nie może.

Najważniejszym ze wszystkich zarzutów jest zarzut podniesiony wskutek zgromadzenia, które miało się rzekomo odbyć w lesie zwanym Baszta, pod Tłumaczem, a które spowodowało następnie wdrożenie procesu sądowego przeciwko adjunktowi sądowemu Drogomireckiemu.

W tej sprawie niestety dokładnych i szczegółowych wyjaśnień udzielić nie mogę. Zażądałem od sądu aktów; akta te jednak nie były kompletne, zażądałem więc uzupełnienia; w międzyczasie jednak Sąd zarekwirował je do rozprawy apelacyjnej, która w tym czasie miała się odbyć. Jak tylko aktu odnośne do Prezydyum Namiestnictwa zostaną przysłane, nie omieszkam w sprawie tej stosownie do wyniku dochodzeń postąpić.

To samo mniej więcej muszę powiedzieć co do innego starosty, o którym wspominał p. Stapiński, a mianowicie co do starosty Jagoszewskiego. Od jakiegoś czasu już dochodziły mnie zarzuty, szczególnie anonimowe na niego, zarządziłem tam 2 razy lustracyę, ale lustracye te nie wykazały nic przeciw staroście.

Zażądałem aktów rozprawy sądowej, jednakowoż dotychczas aktów tych mi nie nadesłano, bo również i w tym wypadku ma się odbyć rozprawa apelacyjna.

Chcę jeszcze powrócić do jednego zarzutu, podniesionego przez p. Korola, podniesionego w tym kierunku, że starostwo w Brodach zwleka z rozpisaniem wyborów gminnych w Toporowie w miejsce tych radnych, którzy wnieśli rezygnacyę. Otóż wedle obowiązujących ustaw sprawa przyjęcia rezygnacyi nie zależy od władz urzędowych, lecz od władz autonomicznych; rozpisanie wyborów należy zaś do zwierzchności gminnej.

To są główne zarzuty, które teraz omówić mogłem; — na inne, nie mając aktów pod ręką, w tej chwili odpowiedzieć nie mogłem. W jednym tylko wypadku w Kopyczyńcach skonstatowałem, że starostwo postąpiło nieodpowiednio. Gdybym ja był na miejscu tego starosty, to zrobiłbym inaczej; mianowicie zwróciłbym się do tych, którzy procesyę tę urządzali z przedstawieniem, aby na inny dzień to odłożyli, nie na poranek Bożego ciała, w którym wierni wyznania rzymsko-katolickiego urządzają swoje procesye.

Co do obecnych prawyborów w Jaśle, to p. Stapiński, oprócz zarzutów mniej więcej ogólnikowych, przedstawił takie niektóre fakta konkretne, jak np. odnoszące się do prawyborów w Harklowie. — Twierdził mianowicie p. Stapiński, że pierwszy raz tam nie przeprowadzono prawyborów, a za drugim razem, gdy nie było nikogo, wtedy prawybory zostały przeprowadzone.

Na podstawie relacyi starosty

(*P. Stapiński*: *Bardzo nieviarygodnych!*)

mogę skonstatować, że i za drugim razem, kiedy przyjechał p. Jaglarz, sekretarz powiatowy, prawybory się nie odbyły; albowiem Jaglarz przekonał się, że naczelnik gminy nie ogłosił ani dnia, ani godziny wyborów.

(*P. Stapiński*: *Ekscelencya będzie łaskaw sprawdzić potem, że się odbyły!*)

Wobec tego wyznaczono trzeci termin na dzień 8. bm., prawybory odbyły się więc wczoraj.

Jeżeli p. Stapiński żąda odpowiedzi na inne zarzuty, to mogę całkiem dokładnie odpowiedzieć. Jeszcze w lecie tego roku przy pewnej sposobności przedstawił mi p. Stapiński — a zdaje mi się i dziś w swojej przemowie to podniósł, że starosta w Krośnie ze względu na szanowanie interesów tamtejszych nafciarzy nie przeprowadził konkurencyi kościelnej w 2 wsiach, a mianowicie w Bóbrce i w Jedliczu. Otóż na podstawie aktów już całkiem dokładnie skonstatować mogę, że konkurencya kościelna w tych gminach została prawomocnie załatwioną orzeczeniem c. k. Starostwa w Krośnie z 25/VII. br. L. 14.967, że nowy kościół w Bóbrce kosztować będzie 56.000 koron, a Towarzystwo naftowe w drodze ugody zapłacić ma na budowę 20.000 koron. — Również konkurencya kościelna w Jedliczu została tak samo prawomocnie rozstrzygniętą na dniu 20/IX. br. L. 12.750; koszt budowy nowego kościoła

oznaczono na 195.000 koron, a przedsiębiorstwo naftowe zapłacić ma na to 91.839 koron. Te sprawy zostały więc już załatwione.

Nieraz już spotykałem się z tem, iż zarzuty podnoszone czy to w interpelacyach, czy w innej formie, często polegają na informacyach, czy to niedokładnych, czy też nieprawdziwych. Interpelacya jest bronią bardzo wielką w ręku posłów.

Jest ona również bardzo wielką pomocą dla naczelnika władz rządowych, który z najlepszą wiarą chce dochodzić nadużyć, bo się o nich z interpelacyj dowiaduje.

Ale jeżeli zarzut czy interpelacya jest wnoszona trochę lekko, bez sprawdzenia odnośnych faktów, to ta broń się tępi, tępi się i wobec władzy i wobec kolegów sejmowych i wobec kraju; chyba tylko nie tępi się wobec tych, którzy mają sposobność czytania tych interpelacyj, nie mając możności usłyszenia odpowiedzi na nie. (*Wesołość*).

Wnoszenie takich interpelacyi ma i ten zły skutek, że jeżeli się przeprowadzi nader żmudne i długie dochodzenia, ażeby przecież dojść do dna prawdy, a władza skonstatuje nareszcie w szeregu wypadków, że przecież inaczej rzecz się przedstawia, aniżeli twierdzono w interpelacyi, to ta władza traci nareszcie już ochotę w innych wypadkach, ażeby ponosić wiele zachodu i dochodzić wszędzie równie skrupulatnie „do dna prawdy“. A przecież to bardzo ważna rzecz. Bo z jednej strony chodzi o to, żeby nadużycie usunąć, a z drugiej o to, żeby winnego ukarać. A proszę mi wierzyć, że ze wszystkich obowiązków naczelnika kraju najcięższym i najtrudniejszym jest: karanie!

Możecie Panowie być pewni, możecie nawet trochę o tem słyszeli, że tam, gdzie znajdę winę, nie pobłażam, ale też muszę być zupełnie przekonany i o złem wyrządzonem i o złej woli wyrządzającego — inaczej przecież karać nie mogę.

A przeciwnie jeżeli urzędnik w interpelacyi, w której nieraz nietylko wytoczy się przeciw niemu zarzuty, ale da mu się odrazu epiteton ornans, który mu sięjuż w reprezentacyi kraju zostaje, został publicznie oskarżony, a ja się przekonam, że zarzuty te były niesłyszne, to jest moim obowiązkiem stanąć za urzędnikiem i wynagrodzić go nawet za krzywdę, która go spotkała (*Brawa*).

Bo ciężka to jest krzywda dla urzędnika, jeżeli go publicznie tam, gdzie on odpowiedzieć nie może, spotka ciężki zarzut złej woli czy nieuczciwości.

Dlategoteż bardzo Panów proszę w interesie rzeczy, w interesie sprawy, w interesie powagi tej władzy o którą przecież Panom wszystkim chodzi, żebyście dokładnie sprawdzali zarzuty, zanim je wniesiecie czy w interpelacyi czy w mowach swoich, a ja również będę dokładnie sprawdzał. Poleganie nieraz na dziennikarskich artykułach jest oczywiście niedostateczne.

Dziennikarz musi być gotów na pewną godzinę, nawet minutę, bo nie może się dać ubiedz z wiadomością, przeto jest niedokładny i nawet w dobrej wierze przytacza fakta, które są albo nieprawdziwe albo przesadzone. A zresztą nawet parę osób patrząc na ten sam fakt inaczej go nieraz przedstawi i znowu w dobrej wierze rozmaitych odcieni politycznych ten sam fakt jest inaczej zupełnie opisany.

Przez innego posła został mi zrobiony zarzut, że mało zrobiłem dla spraw włościaństwa i że czy jego czy inne osoby zimno przyjąłem, czy przyjmuję. Ogólnikowy zarzut, że nie dość sprzyjam włościaństwu, równie ogólnikowo odeprę, że tak nie jest a jeżeliby potrzeba było, to ponadto dowodami mógłbym stwierdzić, że uważam, iż prostym obowiązkiem każdego urzędnika — a wpajam to w każdego urzędnika — jest dbać właśnie o tego, który jest ekonomicznie najsłabszym. Że może przyrzeczeń odrazu nie robię i jeżeli ktoś przyjdzie wszystkiego nie przyrzekam, to postępuję tak dlatego, bo trzymam się innej zasady i wolę nic nie przyrzec, a o ile można zrobić i o ile się da przeprowadzić. Tak zrobiłem o ile pamiętam i w tych sprawach, o które mnie swego czasu poseł Kramarczyk prosił a chodziło o regulacyę Macochy i o naprawę wału koło Osieka i zarządziłem co potrzeba, a nawet wyznaczyłem znaczną subwencyę.

Nie chcę dłużej się nad tym zarzutem rozwodzić, bo na tak ogólnikowy zarzut trudno mi odpowiadać, gdyż musiałbym mówić o sobie, ale ten sam poseł zrobił dalszy zarzut — już nie co do mej osoby, mianowicie że referenci namiestnictwa zimno go przyjęli i że przez to, że tylko o pewnej godzinie dla stron urzędują, on nie mógł spełnić należycie swoich poselskich obowiązków. Nie chcę dochodzić, co jest obowiązkiem poselskim; mnie się zdaje, że obowiązek poselski w tej sali się zamyka a chodzenie do rozmaitych referentów do obowiązków poselskich nie należy. (*Brawa*)

O ile zawsze urzędnikom pierwszych instancyi tj. starostwu polecam, żeby ułatwiały w jak najdalszej mierze dostęp do siebie, ażeby każdy mógł z nimi mówić, to z drugiej strony muszę zaznaczyć, że urzędnicy drugiej instancyi całkiem nie są zobowiązani znosić się ze stronami, nie mają

całkiem tego obowiązku, żeby w sprawach, które Namiestnictwo ma rozstrzygać rozmawiać ze stronami, a jeżeli rozmawiają, to jest to prostą, naturalną grzecznością, ich strony. Dlatego niech się Panowie nie dziwią, że tylko pewne godziny są wolne dla stron bo gdyby wszystkie były wolne, tobyśmy się odrazu spotkali z zupełnie innymi zarzutami że sprawy w namiestnictwie zalegają, bo jeżeliby urzędnicy od rana do wieczora ze stronami gadali, kiedyżby się sprawy załatwiało?

Mogę zapewnić posła Kramarczyka, że wpływać będę zawsze na to, żeby sprawy wszystkie, które się toczą czy w namiestnistwie czy po starostwach, były załatwiane według praw i ustaw jak się należy, a nie tak jak sobie tego poseł X czy Y życzy lub prosi (*Brawa, p. Stapiński. Doskonale*). — i zdaje mi się, że tak właśnie urzędnicy postępować powinni.

A ponieważ tutaj z rozmaitych stron wogóle stan urzędniczy a i w tym wypadku był atakowany, niech mi wolno będzie z tego miejsca podziękować moim urzędnikom za ich pracowitość i sumienne spełnianie swoich oboowiązków. I miło mi w tej chwili pochwalić się przed Panami stanem urzędniczym, skonstatować, że bieg spraw jest o ile możności przy tych siłach i szybki i odpowiedni (*Brawa*).

Z dumą może Sejm spoglądać na przebytą — a raczej ponieważ jeszcze nie jest skończoną — na bieżącą sesyę. Uchwaliliście Panowie cały szereg tak ważnych ustaw, jak ustawa o włościach rentowych, o stosunkach prawnych nauczycieli, o Radzie szkolnej krajowej. Przypuszczam, że gdy się na przyszły raz zbierzemy, już będzie funkcyonowała nowa Rada szkolna krajowa i nowe sprawozdanie wyjdzie od nowego składu tej Rady.

Jestem przekonany, że ta przyszła Rada szk. kraj. będzie postępowała w zupełnie takim samym duchu jak przeszła, będzie dbać nietylko o naukę, lecz i o wychowanie i to w kierunku religijnym, wiedząc dobrze, że tylko wychowanie religijne może zapawnić nam takie przyszłe pokolenia, jakich my sobie życzymy, (*Brawa*).

Co do tych ustaw jeszcze jedna uwaga. Zrobił ktoś zarzut, że te ustawy już pierwej umówione, ułożone z rządem, przychodzą pod obrady Wysokiego Sejmu, tak że Sejm przynajmniej w ważniejszych rzeczach nic już zmienić nie może.

Otóż sądzę, że jeżeli ktoś chce z góry mieć zapewnienie, czy ustawa jakaś sankcyę otrzyma czy nie, w inny sposób postępować nie może, jak pytać się rządu, czy się na ustawę zgodzi i w jakiem brzmieniu.

Tak było naprzykład z ustawą o Radzie szkolnej krajowej Debatowała nad nią i długo rozprawiała komisya szkolna, zaprowadziła w projekcie ustawy różne zmiany, które rząd o ile pamiętam — wszystkie uwzględnił, nie sądzę, żeby przy takiem postępowaniu można mówić o narzucaniu przez rząd pewnej formy ustawy.

Zdawało mi się, że starając się także z mojej strony o zapewnienie z góry sankcyi dla rozmaitych ustaw, gdy mię o to liczne grona posłów prosiły, żem się właśnie Sejmowi dobrze przysłużył. (*Brawa i oklaski*).

Sekretarz **Urbański** Wnoszę zamknięcie rozprawy ogólnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu są zapisani przeciw pp. Korol, i Oleśnicki, za pp. Rotter, Rutowski, Hupka, Wład. Wiktor Czaykowski, Górski, Łazarski, Loewenstein, Małachowski i Federowicz.

Proszę Panów wybrać generalnych mowców. (*Po chwili*) Mowcą generalnym przeciw wybrany p. Oleśnicki, za p. Rutowski.

Zamierzam posiedzenie zamknąć. Przedtem proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku nagłego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek nagły.

Zważywszy, że stoł. król. m. Kraków z powodu szczupłości swego terytoryum nie posiada już od dłuższego czasu warunków łatwego i pomyślnego rozwoju;

zważywszy, że sprawa rozszerzenia obszaru król. stoł. m. Krakowa stała się obecnie nagłą i piekącą z powodu zapaść mającej w najbliższym czasie, a w każdym razie w ciągu 1905 r. decyzyi co do wyboru miejsca pod budowę głównego portu dla kanału, łączącego Wiedeń z Krakowem;

zważywszy wreszcie, że przyszły ekonomiczny rozwój m. Krakowa zawisł od takiego rozwiązania sprawy portowej, by ten główny port położony był na terytoryum stoł. król. m. Krakowa i służył skutecznie

interesom handlowym i przemysłowym tego miasta;

podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytoryum król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącemi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na przyszły rozwój m. Krakowa, ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytoryum król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów;

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyż wymienionych gmin z król. stoł. m. Krakowem.

We Lwowie dnia 9. listopada 1904.

Wnioskodawca:

Leo w. r.

Z. Skrzyński, Maiss, Rutowski, Federowicz, A. Skrzyński, Rotter, Moysa, Wład. Gniewosz, W. Czaykowski, Milewski, Sala, Bobrzyński, Płocki, Cybulski, Głąbiński, Jaworski, Sękowski, Mars, Garapich, Hupka, Stadnicki, Lubomirski, Stan. Jędrzejowicz, Górski, Götz, Tad. Cieński, Sozański, Gorayski, Struszkiewicz, Tyszkiewicz, Abrahamowicz, Laskowski, Michalski, Małachowski, Miecz. Urbański, Łazarski, Żardecki.

Marszałek. Dla uzasadnienia nagłości głos ma p. Leo.

P. **Leo.** Wysoka Izbo!

Doszło obecnie do wiadomości władzy miejskiej, że komisya, która ma na celu zadecydowanie w sprawie zabezpieczenia miasta Krakowa od powodzi i wybrania miejsca pod budowę głównego portu, ma się w najbliższym czasie odbyć, wskutek czego rozszerzenie miasta a w szczególności połączenie z miastem Kraków tej miejscowości, gdzie ma właśnie port być usytuowany, jest rzeczą nagłą, albowiem sprawa przed rozpoczęciem przyszłej sesyi sejmowej ma być przeprowadzoną. Dlatego proszę o uznanie nagłości.

Marszałek. Czy w sprawie nagłości żąda kto głosu?

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Regulamin naszej Izby w §. 46. powiada, że stawiać można wnioski nagłe tylko wtedy, gdzie potrzeba ich nagłości jest koniecznie uzasadnioną, a mają to być wnioski bardzo małej wagi.

Tymczasem wniosek p. Lea ma doniosłe znaczenie nietylko dla Krakowa, ale dla sąsiednich gmin podmiejskich. Sądzę, że nie uchodzi rzecz tak ważną w tak krótkim czasie powierzchownie załatwić; ani Kraków, ani finanse miasta nic nie ucierpią, jeżeli dziś ten wniosek nie zostanie przyjęty. Że wniosek ten nie jest nagłym, najlepszym dowodem to, że rada miejska w Krakowie w tym kierunku żadnej jeszcze nie powzięła uchwały. Dlatego wnoszę na przejście do porządku dziennego nad nagłością tego wniosku.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Z powodów przytoczonych tu przez poprzedniego mowcę, z powodu tego, że wniosek sprzeciwia się §. 46. prow. regulaminu Sejmu obowiązującego, jestem przeciwny nagłości wniosku.

Ponieważ sprawa, jak tu p. wnioskodawca nadmienił nie jest sprawą małej wagi, ale nadzwyczajnej wagi dla miasta Krakowa jakoteż wielu gmin pod Krakowem, z drugiej strony, ponieważ tu wypadek nagłości nie jest dokładnie przez p. wnioskodawcę uzasadniony, bo dowodzi, że w ostatnim czasie ma być komisya zwołana i jeśli p. wnioskodawca tylko ten wzgląd, że w ostatnim dniu dowiedział się o zwołaniu komisyi jako motyw podaje, proszę JE. p. Marszałka, by ze względu na wyraźne brzmienie §. 46. tego wniosku wcale pod głosowanie nie poddawał.

Marszałek. Dziękuję Szan. posłowi, że chce przelać na mnie to prawo, ale to należy do kompetencyi Izby uznanie czy wniosek jest nagły czy nie i Wysoka Izba ma o tem właśnie rozstrzygnąć.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Leo.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Z przemówień dwóch moich przedmowców wynika, że sprawy nie znają, bo żaden nie zaprzeczył, że powodem wniesienia wniosku jest fakt, który nie był poprzednio znany, oraz, że w ciągu najbliższych miesięcy a więc przed ponownem zebraniem się Sejmu zostałaby rozstrzygnięta sprawa najdonioślejsza dla przyszłości Krakowa t. j. sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi i wyboru miejsca pod budowę portu. Sądzę, że spełniłem tylko odowiązek, wnosząc do Sejmu odpowiedni wniosek nagły, by Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań zarówno z Krakowem jak i sąsiedniemi gminami, celem pomyślnego rozwiązania ogólnej sprawy rozszerzenia Krakowa. Wniosek ten wydaje mi się w zupełnie naturalny sposób do rozwiązania a forma jego żąda, by Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przez władze autonomiczne, które w takich sprawach występują z inicyatywą i tę rzecz przygotowują, by przeprowadził rokowania z Krakowem i innemi gminami. W ten sposób uzasadniam nagłość, wskazując ważność sprawy w wniesionym wniosku.

Marszałek. Wobec tego, że Izba nie jest w komplecie nie mogę podać pod głosowanie nagłości wniosku p. Leo.

Następne posiedzenie we czwartek t. j. 10. listopada o godz. 10. rano z następującym porządkiem dziennym (*czyta*):

1. Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik lekarskich w Uniwersytecie lwowskim.

Sprawozdawca poseł Gołuchowski.

2. Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Nr. 48. Dz. u. kr. z r. 1883 o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz.

3. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych.

Sprawozdawca poseł Piniński.

5. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

6. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Sprawozdawca rektor Cybulski.

7. Sprawozdanie Komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

8. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

9. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w sprawie upaństwowienia tej szkoły.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

10. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach.

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński

12. Sprawozdanie komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

13. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach p. Władysława Czaykowskiego w sprawie budowli w rejonach fortecznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

14. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach pp. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizyi przepisów o rejonach fortecznych.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

15. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

16. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich.

Sprawozdawca rektor Syroczyński.

17. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowe.

Sprawozdawca poseł Piniński.

18. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem nowelli do ustawy z 2. Lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych

Sprawozdawca poseł Mars.

19. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

20. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

21. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

22. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

23. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby Towarzystwa I. galic. fabryki gotowej odzieży we Lwowie o subwencyę na założenie fabryki i zasilenie jej tanim kredytem.

Sprawozdawca poseł Michalski.

24. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi, ewentualnie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

25. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwisty Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o policzenie do emerytury lat, spędzonych w służbie prowizorycznej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

26. Sprawozdanie komisyi solnej o petycyi p. Maryi Gérard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy kraj. zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

27. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 25. w nocy.)

Mowa p. ks. Stojałowskiego (*należąca do str. 1399*).

P. ks **Stojałowski**. Wysoki Sejmie!

Jeszcze i w tym roku zapisałem się do głosu przeciw budżetowi a jeżeli to zrobiłem, to juści nie mam na myśli samych cyfr przedłożonego nam budżetu ani wniosków, z którymi do nas przychodzi komisya budżetowa. Za cyframi w budżecie przedłożonemi, po większej części głosować będę, a jeżeli chodzi o pokrycie wydatków, to także za tem, również z zasady głosować będę, ażeby bez zaciągania pożyczki pokryć niedobory przez podwyższenie dodatków krajowych.

Nie chodzi mi bowiem o popularność, ale o prawdę, o rzetelne i sumienne pouczenie ludu. Lud powinien wiedzieć, że kraj nie ma innych źródeł dochodów oprócz dodatków krajowych i jeżeli lud stawia rozmaite żądania do Sejmu, aby tym lub owym przyjść z pomocą, to powinien o tem wiedzieć, że skoro one tylko z dodatków krajowych zaspokojone być mogą, to w naturalnem następstwie te żądania pociągają za sobą podwyższenie dodatków krajowych. Mam też to przekonanie, że nasze dodatki krajowe nie są jeszcze tak wygórowane, ażeby żadnemu podwyższeniu uledz nie mogły. O ile znam budżety innych krajów, a przedewszystkiem budżet śląski, to wiem, że tam dodatki krajowe są wyższe aniżeli u nas, nawet obecnie po podwyższeniach, które tego roku uchwalić mamy. Tam dodatki krajowe dochodzą do 71%. Otóż sądzę, żeimy zupełnie śmiało i bez wszelkich obaw moglibyśmy przystąpić do tego, ażeby dodatki krajowe podwyższyć stosownie do potrzeb funduszu krajowego i nie bawić się w zaciąganie pożyczek.

Nie myślę też wcale, żeby przez samo podwyższenie dodatków krajowych lud był zbytecznie obciążony i nie mógł tych dodatków ponieść, bo jak już w tej Wysokiej Izbie powiedziałem — są inne wydatki, które obciążają daleko więcej, aniżeli same podatki razem z dodatkami krajowymi i innymi.

Jeżeliby szczera była praca w tym kierunku, żeby lud nasz odwieść od wydatków niepotrzebnych a nawet szkodliwych, to w takim razie podatki i dodatki krajowe razem z innymi jeszcze dodatkami na potrzeby funduszu krajowego, chłopa nie zubożą. Trzymam się zasady, że trzeba mówić prawdę wszystkim i jeżeli się mówi prawdę stanom wyższym, to nigdy na żadnem zgromadzeniu nie zapominałem i o tem, żeby prawdę potrzebną powiedzieć i ludowi w oczy. Więc nieraz na zgromadzeniach powtarzałem i dziś to powiem, że gdyby chłop unikał wydatków, które są zupełnie niepotrzebne, to nie potrzebowałby się uskarżać na ciężary podatków i dodatków krajowych. Nasze włościaństwo mnóstwo traci i corocznie bardzo wiele ze swego budżetu osobistego i domowego daje, a dodać trzeba, niepotrzebnie na pieniactwo. I to pieniactwo kosztuje lud tak drogo, że z pewnością to, co chłop wyda na procesy i sądy, wynosi 3, 4 lub 5 razy tyle, ile wynoszą wszystkie podatki i dodatki krajowe.

Tak samo bardzo wiele wydaje lud na wydatki zbyteczne, połączone z różnymi obchodami rodzinnymi i innymi, które podciągam pod jedno miano: „pijaństwa.“

Ilekroć na zgromadzeniu powiadam: więcej przepijacie, aniżeli składacie w podatkach, nikt z włościan przeciwko temu nie występuje, lecz muszą wszyscy przyznać, że suma przepitych pieniędzy przewyższa o wiele sumę podatków i dodatków krajowych.

Są też i inne wydatki, na które chłop jest narażony, do których zaliczyć potrzeba różne sposoby wyzysku żydowskiego, różne sposoby zdzierstwa przy załatwianiu spraw u notaryuszy i adwokatów, tak, że każdy włościanin na żyda, notaryusza i adwokata więcej wydaje, aniżeli na podatki. Jeślibyśmy chłopa bronili i pouczali, ażeby on w tym kierunku swój budżet uszczuplał, to jestem przekonany, że nasz chłop mógłby znieść całkiem dobrze podwyższenie dodatku krajowego jeszcze o 5 halerzów, które w tym roku na niego nakładamy.

Dowodem tego są inne kraje, gdzie rzeczywiście dodatki krajowe są wyższe niż u nas.

Dlatego też przeciw cyfrom budżetu, przeciw projektowi komisyi budżetowej, ażeby krajowe dodatki podnieść, nie mam nic do zarzucenia, lecz przeciwnie powiadam, że nie trzeba sobie budżetu krajowego w tak czarnych barwach malować, jakto czynią rozmaici członkowie komisyi budżetowej i sam p. Marszałek, który nas ciągle straszy:

„Miejcie się na baczności, nie podwyższajcie wydatków, bo z budżetem krajowym bardzo źle“.

Otóż sądzę, że to są strachy na Lachy; znajdziemy jeszcze u ludzi i w innych warstwach dość zasobów na potrzeby krajowe, tylko trzeba wszystkim mówić: „Nie bójcie się wydatków krajowych, pożytecznych, jakąś korzyść przynoszących, czyli t. zw. produkcyjnych, tylko starajcie się oszczędzać

w wydatkach zbytecznych. Wtedy ciężar podatkowy nie będzie tak ciężki.

(*P. ks. Wilczkiewicz*: *Słusznie!*)

Szanowny kolega i sąsiad duchowny przyznaje mi rację, ale jakbym wspomniał o jednej rzeczy, zaraz by protestował.

Do wydatków tych, w których należy oszczędzać, zaliczam także wydatki duchowne.

Trochę mniej na rozmaite odpusty, koronacye i inne potrzeby nie naglące i nie służące do podniesienia ducha religijnego, trochę więcej oszczędności w koniecznych wypadkach, jak przy chrzcie, ślubie, pogrzebie i t. d. a jestem przekonany, że chłop wytrzyma podatki krajowe.

(*P. ks. Wilczkiewicz*: *Zgadzam się, zgadzam się!*)

Chwała Bogu, że szan. kolega i w tym kierunku się zgadza.

Mylne więc jest twierdzenie poprzedniego mowcy budżetowego, iż nie możemy w dodatkach krajowych pójść dalej. Możemy pójść śmiało dalej i możemy znaleść pokrycie na rosnące wydatki, tylko zabierzmy się razem, wspólnie do tej pracy, ażebyśmy lud oduczali od czynienia wydatków niepotrzebnych, zbytecznych a czasem nawet szkodliwych.

Jeżeli twierdzę, że możemy w podwyższaniu dodatków krajowych pójść dalej, to jednak nie jestem tego zdania, ażebyśmy mieli jedynie na tem źródle poprzestać. Już to podczas obrad szkolnych podnosiłem i obecnie z naciskiem podnoszę, że nasze przedstawicielstwo w Wiedniu, Koło polskie, powinno zdobyć się na jakiś krok energiczniejszy i domagać się od rządu, ażeby nam dopomógł w wydatkach na potrzeby krajowe i jakieś fundusze na nie wyznaczał. Szanowny sprawozdawca komisyi szkolnej pozostał mi dłużnym w odpowiedzi na pytanie: dlaczego Sejm i nasze Koło polskie do tego czasu nie zażądało od ministerstwa oświaty przyczynienia się do wydatków szkolnych.

W innych krajach rząd daje na szkolnictwo ludowe, dlaczego my sami mamy ponosić te ciężary?

Jeżeli w rezolucyi komisyi budżetowej jest powiedziane:

„Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u c. k. Rządu celem zapewnienia dochodów dla Skarby krajowego“.

Pytam się, dlaczego nie ma rząd przyczyniać się do naszych wydatków szkolnych, kiedy oświata jest obowiązkiem państwa?

O ile się nie mylę, na Śląsku a także w innych krajach, rząd przyczynia się do tych wydatków szkolnych. Byłoby ogromną ulgą dla budżetu krajowego, gdyby rząd na szkoły ludowe, na polepszenie losu nauczycieli, wyznaczał corocznie pewne dla nas kwoty.

To przedewszystkiem kładę na serce Wydziałowi krajowemu, ażeby domagając się od rządu pomocy dla kraju w pokrywaniu wydatków i potrzeb krajowych, stanowczo zażądał jakichś funduszów w szczególności na szkolnictwo ludowe.

Jeżeli to się stanie, to nie będzie powodu w tak strasznych barwach malować nam przyszłość funduszu krajowego. Podwyższenie dodatków krajowych do takich granic, jakie są w innych krajach, zmuszenie rządu do tego, ażeby się przyczyniał do wydatków na oświatę ludową, a na cele rolnictwa i inne podobne dawał większe aniżeli dotychczas subwencye, będzie ulgą dla budżetu krajowego i nie potrzebujemy się bać, że kraj w przyszłym roku, za dwa lub trzy lata zbankruje, jak nam przedstawiano.

Takie postrachy mają na celu, nas wszystkich, którzy stawiamy w Sejmie żądania i wnioski, połączone z obciążeniem budżetu krajowego, skłonić do tego, abyśmy nie stawiali żadnych wniosków.

Tymczasem sądzę, że każdy rozumny gospodarz na to, co mu korzyść przynieść może, zawsze się postara mieć fundusze; i kraj tak samo gospodarzyć winien.

Nasza komisya budżetowa nie będzie się lękała podwyższenia wydatków, jeżeli spełnione będą te wszystkie warunki, o jakich mówiłem.

Powiadam otwarcie, nigdy nie szukałem popularności, tylko prawdy, dlatego też w mojej pracy i działalności wśród ludu, nie trzymałem się tej metody, ażeby uderzać na wysokość dodatków krajowych albo nawet dodatków powiatowych, tylko starałem się zawsze ludowi wyjaśnić, że jeżeli stawia czy to do kraju, czy powiatu żądania, ażeby zrobiły coś w tym lub owym kierunku, to musi pamiętać, że powiat i kraj nie mają innego funduszu, tylko ten, który w jego kieszeni się znajduje.

Jeżeli to będzie mówić się głośno, często i dobitnie i lud to raz zrozumie, to bądźcie Panowie pewni, żadna podstępna agitacya nie zaszkodzi i nie potrzebujemy się bać podwyższenia dodatków krajowych i nie będziemy mieli kłopotów z budżetem.

Tyle chciałem powiedzieć o samym budżecie. Na końcu dodam jeszcze jedno.

Jeżeli w drugiej rezolucyi kom. budżetowej tak zagadkowo powiedziano: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie rozpoczął rokowania z c. k. Rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi względnie miastom po r. 1910 dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku, t. j. propinacyjnego,“ to za tą rezolucyą będę głosował, tylko pod tym warunkiem, jeżeli ona ma oznaczać, że czynione będą starania o monopol wódczany krajowy.

Przedłużenia prawa propinacyjnego nie doradzam, ponieważ to przedłużenie posłuży za powód do zarzutów i napaści dla tych, którzy właśnie szukają pozorów do rozmaitych, na kłamstwie opartych zarzutów. Przeciwnie, jeżeli te starania będą zwrócone ku zaprowadzeniu monopolu wódczanego na korzyść kraju, to się wszelkie żądło dla jakiejś szkodliwej agitacyi wyrwie i krajowi obfite źródło dochodu przysporzy.

Z tego co tu powiedziałem, o cyfrach budżetu i sposobie jego pokrycia, każdy zrozumie, że jeżeli zapisałem się przeciw budżetowi, to nie w tej myśli, jakobym przeciw cyfrom budżetu, przeciw sposobowi pokrycia niedoboru krajowego w zasadzie miał cokolwiek do zarzucenia.

Chciałem przez to tylko zaznaczyć, że w ogólności jest do dziś jeszcze obecnie stan taki, że ja przeciw kierunkowi gospodarki w kraju, przeciw kierunkowi większości sejmowej, t. zw. szlacheckiej, mam jeszcze tak ciężkie — że tak powiem z łacińska „gravamina“, czyli zażalenia i zarzuty, że nie mogę z politycznego stanowiska sprawę biorąc, głosować za budżetem.

Mogę powiedzieć o sobie i naszej szczupłej grupce, że my w tym Sejmie jesteśmy jedynie prawdziwą opozycyą.

Słusznie niedawno w „Czasie“ jeden z mężów, którego zaliczam do kaznodziejów narodowych większości, powiedział, „że w Sejmie galicyjskim nie ma opozycyi“. I miał zupełną słuszność!

W Sejmie galicyjskim prawdziwej opozycyi nie ma, bo jak nas tu jest — że tak powiem — sierót kilka, które możemy tylko słownie opozycyę prowadzić, bez skutku żadnego, to jużci może większość Sejmowa tryumfalnie powiedzieć:

Nie mamy opozycyi, bo jesteście w tem szczęśliwem położeniu, że nad tą opozycyą możecie przechodzić do porządku dziennego bez żadnego głosowania, bez wielkich ceremonii. Ale właśnie dlatego, że tu nie ma opozycyi, to nas szczupła grupka, kilku ludzi, przemawia przeciw budżetowi, i przeciw gospodarce większości. A jeżeli mówię o większości, to, Szanowni Panowie, nie myślę tylko o tej tu prawicy, ale bardziej jeszcze myślę o tamtej tam lewicy, tamtej lewicy, która przez długie lata bawi się w obłudne jakieś pozory, „robienia opozycyi“ w Sejmie, bo ona nie jest w rzeczywistości opozycyą.

Jestto najzwyczajniejszy „geschäft“, targ o rozmaite pozycye i stanowiska w kraju, o które im chodzi, aby przecież przy tym korytku narodowem w kraju, dla siebie coś uzyskać, żeby przy niem byli nietylko sami Stańczycy ale także i trochę ludzi z „demokracyi“.

Gdy się to stanie, to zmieniają się w bardzo łagodnych i jak widzicie, są łagodni. (*Wesołość*).

Otóż powtarzam wyraźnie, że jeżeli mówimy przeciw budżetowi i gospodarce krajowej, to zwracamy się przeciw prawicy, ale daleko energiczniej przeciw lewicy, która Wam w tej gospodarce krajowej nietylko pomagała, ale — powiem otwarcie — ona Was Panowie z prawicy, na rozmaite bezdroża wprowadziła. (*Wesołość*).

Ta lewica szanowna nazywa się demokratyczno-narodową. Ale odmawiam jej prawa i do nazwy demokracyi i do nazwy „narodowej“ dlatego, że demokracyę swoją daje ona ludowi uczuć w bardzo dotkliwy sposób, tak, że dziś rzeczywiście chłop więcej musi płacić na pana demokratę, niż na szlachcica. (*Wesołość*).

A jeżeli chodzi o narodowość, to Panowie demokraci, z lewicy wprawdzie, jak to powiem później, w „tromtadracyę“ narodową znakomicie się bawią, a tam gdzie chodzi o narodowość, w prawdziwym duchu to — poważę się powiedzieć, panowie demokraci nie reprezentują narodowego kierunku, ale w mojem przekonaniu, zaszli tak daleko, że zastępują po prostu żydowskie idee i żydowskie interesa w tym kraju (*Wesołość*!) i całe ich działanie tak w Sejmie jak i pozasejmowe, wskutek tego zżydzenia członków lewicy demokratycznej, doszło do tego, że ma zwykle na celu „geszefcik“ jakiś (*Wesołość. P. Małachowski. Nieprawda. Stanowczo nieprawda!*)

Postaram się udowodnić to argumentami, niedającymi się obalić, a jeżeli je obalicie, będę bardzo wdzięczny. (*P. Małachowski*: *Postaramy się*!)

Bardzo radbym był temu. — Otóż nim zacznę dalej mówić, wobec opozycyi szanownego burmistrza miasta Lwowa, muszę jedno zastrzeżenie zrobić, które w każdym wypadku sumienie mi nakazuje uczynić, a mianowicie,

że nie zaprzeczam, iż na tej demokratycznej lewicy siedzą ludzie zacni, ludzie zdolni, ludzie uczciwi i przeciw tym jednostkom nietylko nic nie mam, ale otwarcie, całkiem szczerze i bez obłudy, powiadam, że mam dla ich talentu i dobrej woli, wszelki szacunek. Lituję się tylko nad nimi, że siedząc po lewej stronie, po prostu są do tego zmuszeni, iż może wbrew lepszemu uczuciu, wbrew może nieraz lepszemu przekonaniu, muszą iść za tym prądem, który w tym klubie przeważa, a który — mojem zdaniem, jest czysto żydowski i liberalny (*Wesołość*).

Szanowni Panowie! Powiedział kaznodzieja narodowy w kontuszu, który w tym roku mały bierze udział w obradach sejmowych, którego, chociaż może osobiście najwięcej od niego doznałem przykrości i przeszkód, dla rozmaitych innych przymiotów cenię i szacuję, powiedział ten kaznodzieja wasz, i napisał prawdziwie o was „żeście się dali uwieść hasłom liberalnym". I zaprawdę, jeżeli dziś szlachta w czem zbłądziła, to w tem, że się dała uwieść hasłom liberalnym. A to samo, co wam ów mąż, między wami znakomity wytknął przed laty, powtórzył temu dni kilka otwarcie w tej Izbie ks. arcybiskup Theodorowicz, za co mu jestem bardzo wdzięczny. Istotnie, szlachta nasza, w dobrej woli, w pragnieniu zrobienia czegoś dobrego dla kraju i narodu, dała się uwieść hasłom liberalnym i poszła za hasłami liberalnemi w najgorszem rozumieniu tego słowa. Już bowiem nietylko w kierunku religijnym, naukowym itd., hołdowała liberalizmowi, co należy więcej do teoryi, ale poszła za liberalizmem w kierunku ekonomicznym, który przyczynił się do zrujnowania szlachty i do zrujnowania ludu.

Panowie! że lewica zastępuje liberalizm, tego zdaje mi się zaprzeczyć między nimi nikt nie jest w stanie. Nie zechcą tylko jednego Panowie z lewicy przyznać, tego mianowicie, że liberalizm i żydowstwo, to jest jedno i to samo i że ulegając sami wpływowi liberalizmu pod względem wyznaniowym, naukowym i ekonomicznym, pociągnęliście Panowie z lewicy za sobą także szlachtę, iż ona razem z wami uległa wpływom liberalizmu i wpływom żydowstwa. Te zaś wpływy żydowstwa odbijają się fatalnie na kraju naszym, na Galicyi. Dlatego główny, zasadniczy zarzut, który mam przeciw większości, a więc tak przeciw prawicy, jak zwłaszcza przeciw lewicy, jest ten: „że zżydziliście się sami duchowo i zżydziliście Galicyę. Stąd poszło nietylko zepsucie ducha chrześciańskiego, nietylko podkopanie zasad głównych, które są podstawą całego społeczeństwa, o którychby można teoretycznie długo rozprawiać, ale czego praktycznie nie zaprzeczą ani panowie prawicy, ani lewicy, stąd poszło zrujnowanie tego kraju.

Po długich latach takiej, żydowszczyzną dotkniętej gospodarki samorządu w tym Sejmie, doprowadziliście kraj dziś do tego, że rzeczywiście, nie jest on jak był dawniej Małopolską lub Rusią, czy województwem ruskiem, nie jest nawet stworzoną przez Austryę Galicyą, tylko jest prawdziwą Galileą, żydowskiem Eldoradem (*Wesołość*). Nie ma kraju w całej Austryi, powiem, nie ma kraju w całym świecie, któryby był dla żydowstwa takim rajem, któryby był takiem niewyczerpanem źródłem wyzysku dla żydów, jakim jest Galicya. A komu to zawdzięczać? Zawdzięczać należy tej gospodarce, temu prądowi, który tu zapanował, któremu szlachta uległa a rej wodziła lewica demokratyczna. Może temu zaprzeczycie? Pytam, który z was dziś ma odwagę stanąć i powiedzieć, że to nieprawda?

(*P. Małachowski: A kongres Maryański, czy także żydowski?*

To było poza żydami. (*Wesołość*). Ale o kongresie maryańskim powiem później! Niech p. burmistrz będzie cierpliwy. (*Wesołość*).

Tymczasem p. burmistrz nie zaprzeczy, że on w swoim Lwowie jest przytłoczony masą żydowstwa i wpływami żydowskimi.

(*P. Małachowski: Wcale nie*).

Chociaż miastem rządzi, to on rządzi miastem, a nim żydzi. (*Wesołość. P. Małachowski: Nie prawda, stanowcza nie prawda!*).

Przeczyć wolno wszystkiemu, chociaż argumenta dać trudno.

(*P. Małachowski: To oszczerstwo!*)

Panowie, czy to da się zaprzeczyć, że Galicyę zjadają żydzi? raczej całą prawie bez wyjątku już zjedli żydzi.

Żydzi zjedli szlachtę: proszę pójść i policzyć wiele dworów jest w żydowskich rękach w Galicyi, proszę pójść policzyć wiele zagród włościańskich jest w żydowskich rękach, a trzeba powiedzieć — że tam, w zagrodzie włościańskiej, ten żyd nie ma nic do roboty, bo przecież ani do pługa, ani cepa się nie chwyta.

Jeżeli więc włazi na ten obszar i na ten grunt, to czyni to tylko dla wyzysku: dawnego posiadacza i dla wyzysku tej świętej ziemi naszej!

A jeśli pójdziemy dalej i zajrzymy do miast — bójcie się Boga! co tam się dzie-

je?! Czyż jest miasto w Galicyi, w któremby żydzi nie byli elementem decydującym, który zyskuje i wysysa wszystkie soki z mieszczan? Mówią, że jest takie miasto „Żywiec“!

Ale jakiemi ofiarami trzyma się ten Żywieć! Tem, że ludność tamtejsza nie cofa się przed kryminałem, ani przed najrozmaitszemi przykrościami i prześladowaniami! Ale Boże drogi!

Na cóż jest austryacka ustawa? Wszak ustawa austryacka wszystko ułatwia! Wprawdzie do Żywca samego nie wchodzą ale o 20 kroków stamtąd już są żydzi!

I dziś właściwie nie mamy Żywca, ale mamy Zabłocie — całkiem żydowskie. Cała zaś zasługa Żywca jest w tem, że na terytoryum czysto żywieckie nie dopuszcza żydów. Ale lada chwila i Żywiec będzie musiał uledz; materyalnie już dziś ulega wpływowi żydowstwa.

Takto żydzi zjadają nas wszystkich; zjadają i dziedzica, i rolnika i mieszczanina naszego.

To jest fakt!

Nie wiem czy szan. burmistrz miasta Lwowa ma upoważnienie od żydowstwa do bronienia tu żydów (*Wesołość*), ale de facto tak czyni.

Czyż to nie fakt proszę Panów, że dziś w Galicyi co siódmy człowiek — to żyd?! A pozwolę sobie zapytać się; czy ten co siódmy żyd jest przynajmniej pożytecznym członkiem społeczeństwa?!

Co on produkuje, co on wnosi do naszego skarbu krajowego, do naszego skarbu narodowego?

Na te pytania proszę przedewszystkiem o odpowiedź tych panów, którzy tu występują jako obrońcy żydowstwa.

Dopóki mi na to nie odpowiedzą i nie pokażą mi, że ten co siódmy żyd jest pożytecznym członkiem społeczeństwa, tak długo ja twierdzę, że on jest pijawką, dla której tych 6 chrześcijan swoją krew wydzielać musi!

I czyż nie jest słuszną skarga, że większość sejmowa dała się uwieść lewicy demokratycznej i idąc na pasku liberalnym, wydała Galicyę na pastwę tego żarłocznego żydowstwa?! I że wszyscy musimy pracować na to, żeby te miliony próżniaków wyżywić?!

Żydowstwo to, ten szkodnik prawdziwy, to istna szarańcza, która nas zjada i podgryza!

Wobec tego nie możecie zaprzeczyć, że kierunek gospodarki krajowej był fatalny, skoro doprowadził Galicyę, „ten jedyny kąt na ziemi polskiej, gdzie możemy się swobodnie rozwijać, zamiast do rozwoju ekonomicznego, — do tego, że my rdzenna, odwieczna ludność tego kraju, musimy się dać zjadać milionowi pasożytów, którzy zjadają owoce pracy wszystkich klas ludności chrześcijańskiej, polskiej i ruskiej, kraj ten zamieszkującej.

Otóż to zżydowienie Galicyi uważam za wynik błędnej gospodarki krajowej, za wynik zasadniczych dążeń lewicy i słabości prawicy.

Do czego już żydzi w tym kraju nie doszli! Handel, przemysł, interesa wszystkie zagarnęli żydzi w swe ręce prawie ekskluzywnie.

Ale to jeszcze nie wszystko. Dziś proszę Panów, doszło do tego nawet, że żydzi budują nam kościoły!

Żydzi dzierżawią grunta kościelne, żydzi sprzedają dewocyonalia! Na odpuście żadnym nie obejdzie się bez żyda handlarza!

(*Głos: Eh, przecież rugujemy żydów z odpustów*). Ba, jeśli oni już tam nie siedzą osobiście w jarmułkach, to zastępują się przez chrześcijańskich handlarzy, którzy na żydów z biedy pracować muszą. (*Wesołość*).

Co do budowy kościołów, toż to jest rzecz przechodząca już wszelkie granice możliwości i czucia chrześcijan!

Do tego absolutnie nie powinno się dopuścić!

Niech każdy biskup surowo zakaże komitetom budować przez żydów (*Głos: Gdzie budują żydzi?*!) Mamy w Kozach 3 kościoły budowane przez żydów. W powiecie żywieckim i bielskim — no, niechcę się unosić i za wiele powiedzieć; ale tamby energia skuteczniejsza była potrzebną w innych kierunkach.

Mądrej głowie dość na słowie. Na tem poprzestaję.

To zżydowienie jest największą klęską naszego kraju. Sprowadziliście przez to nowych 10 plag egipskich na tę biedną Galicyę. Od wieków znaliśmy tylko 4 gatunki żydów: 1) żyd-lichwiarz, to stary odwieczny typ żyda, kościół bowiem nie trudnił się lichwą i zabraniał lichwy, a więc trudnili się nią tylko żydzi; 2) żyd-szynkarz; 3) żyd-liwerant; 4) żyd-szpicel, który służył każdemu rządowi przeciwko tej ludności, wśród której żył. Nie mogę z istnienia tych typów czynić

zarzutów większości sejmowej (*Wesołość*), ani nawet tej szanownej lewicy. Ale wyście Panowie stworzyli nam nowe typy żydów! Doprowadziliście do tego, że mamy teraz nowy typ żyda, typ piąty: żyda obszarnika! (*Wesołość*).

Tego jeszcze nie było na świecie! Dziś dzięki Waszej gospodarce, jest już i żyd obszarnik, który się rozsiadł w naszym staropolskim dworze — i żąda jeszcze to stworzenie, żeby go tak szanować, jak dawniej szlachcica polskiego i całować go po rękach! Jestto tak wstrętne i zuchwałe, że się aż krew burzy!

Żyd chce mieć to, co się szlachcicowi kiedyś należało, ale psubratu się to nie należy!

Marszałek. Muszę zwrócić uwagę p. posła, żeby tego rodzaju wyrazów w tej Izbie nie używał, wyrazów skierowanych nie przeciw pojedynczej osobie, ale przeciw całemu stanowi, który musi w tej Izbie znaleść ochronę.

Proszę więc zastosować się do tego tonu i do tego sposobu mówienia, jaki w tej Izbie jest w zwyczaju, a gdyby się szan. poseł do tego zastosować nie chciał, to będzie moją rzeczą uważać, aby się do tego zastosował.

(*Huczne brawa i oklaski*).

P. ks. **Stojałowski.** Na tę admonicyę powiem podobnie jak p. Jaworski: »schylam czoło« (*Wesołość*) przed upomnieniem p. Marszałka, ale muszę powiedzieć, że dotychczas nie wiedziałem o tem, że żyd-obszarnik tworzy jakiś »stan« w Galicyi, dowiedziałem się o tem dopiero z ust JE. Marszałka.

(*Ogromna wesołość*).

Do tego typu żyda-obszarnika przydaliście jeszcze nowy typ szósty: żyda-urzędnika, sędziego, adwokata, notaryusza i Bóg wie co jeszcze. Jestto całkiem nowy typ, nieznany w wielu krajach, a nawet w Galicyi, typ całkiem nowy.

Przyszedł jeszcze 7-my typ żyda, także do tego czasu u nas nieznany, a mianowicie typ żyda-burmistrza i sekretarza gminnego, gospodarza chrześciańskiej miejscowości.

Dalej jeszcze gorszy 8-my typ żyda, żyda-nauczyciela. Moi Panowie, jakieście logicznie myśląc i działając, mogli do tego dopuścić, już wcale tego nie pojmuję, bo jeżeli tutaj z takim naciskiem podnosili potrzebę wychowania religijnego, jak można było równocześnie stworzyć typ żyda-nauczyciela, który wszystkie wasze frazesy zrujnuje, bo całe religijne wychowanie podkopuje. To jest 8-my typ żyda.

Dodaję i typ 9 ty: typ żyda-aroganta. Ten typ jest niby trochę powszechny w żydostwie, ale są żydzi aroganci specyalnego gatunku, których bliższe poznanie nie nastręcza nam trudności, bo możemy znaleść w najbliższem sąsiedztwie taki typ żyda aroganta. — A całkiem śmiało wypowiem — że ten typ żyda-aroganta, który zna się na wszystkiem, nawet na teologii i ewangelii chrześciańskiej, jest specyalnie w tej Izbie przez was pielęgnowany, bo gdy się na jaki objaw specyalnej arogancyi zdobędzie, to jeszcze zasłuży na wasze oklaski. Dlatego słuszny jest mój zarzut, że typ żyda aroganta, specyalnie przez Was jest wyhodowany.

A 10 ty typ, to już całkiem jest większości tej Izby kreacyą: »żyd-radca szkolny«, który ma zasiadać obok Waszych biskupów w najważniejszej wychowania instytucyi.

W tento sposób do 4 starych i znanych gatunków żydów, dodaliście 6 nowych typów. Mamy więc 10 typów żydostwa, które ten kraj podgryza i gubi i jak niegdyś Egipt naraził się na 10 plag ze strony żydów, tak i Wy Panowie z lewicy i prawicy, Wyście na nas sprowadzili 10 plag żydowskich w tych 10 typach żydów, które nasz kraj doprowadzają do ruiny i kompromitują wobec całego świata. Bo kto z Was zaprzeczy, że dziś „der polnische Jude“ jest znany w całym świecie i każdy tego polskiego żyda uważa za rodzaj najszkodliwszego żyda na całym świecie.

Niech się szanowna lewica nie gniewa, jeżeli muszę stanowczo powiedzieć, że jej przedewszystkiem działalności i jej postępowaniu przypisać należy winę za taki rozrost żydostwa. I dlatego powiedziałbym, że po lewicy nie ma ani demokracyi, ani narodowości, ale jest syndykat żydoski w tej Izbie, albo jak chcecie wyrażenia dziś używanego, jest tam: „wielki wschód żydowski“.

Żeby się nie zdawało, iż przesadzam, powołam się na świadectwo strony tak bliskiej lewicy, a mianowicie na polskie stronnictwo ludowe.

Nie będę nic przekręcał, tylko powołam się na program tego stronnictwa, w którym pomimo wszystkich sympatyi i obowiązków wdzięczności, jakie się ma dla żydostwa, powiedziano, że

(*Czyta*):

(*Brak cytatu*)

Bardzo daleko musiało zajść, jeżli ci przyjaciele w praktyce żydowscy, musieli je-

dnak to napisać i dla obrony swoich życzliwych uczuć dla żydostwa, musieli się powołać na odłam żydowski, mający poczucie przynależności do polskiego społeczeństwa. To jest frazes, nad którym się warto zastanowić. Proszę mi pokazać, jak wygląda w praktyce ten odłam, mający poczucie przynależności do społeczeństwa polskiego?

Nie chcę zaczynać od Sejmu, bo się boję tej laski u góry (*Wesołość.*) ale ostatecznie powiem wyraźnie, że i w Sejmie takich egzemplarzy rzetelnych, prawdziwych nie widzę.

Są egzemplarze tych 10 typów, które przytoczyłem ale takiego specyalnego egzemplarza, któryby rzeczywiście miał poczucie przynależności do polskiego społeczeństwa, tu nie widzę. A jeżeli tu w Sejmie go nie ma, to proszę mi go pokazać gdzieindziej na całym obszarze polski.

Wy panowie dziennikarze, którzy się „także bawicie w opiekę“ nad żydami — przynajmniej niektórzy — a antysemityzm uprawiacie może także dla pewnych interesów, pokażcie mi ten odłam żydowski, który ma poczucie przynależności do polskiego społeczeństwa!?

Znałem raz takiego żyda, a był nim kasyer banku hipotecznego, ale ten już w grobie — a gdzie jego następca? Proszę mi pokazać takiego drugiego w Krakowie, we Lwowie, albo w innych miastach.

Sądzę, że gdybyśmy chcieli sumiennie liczyć, to ani półtorej setki, ani setki tego odłamu nie naliczylibyśmy. I cóż za obłuda dla tego odłamu, który nie wynosi nawet półtora setki, mieć jakiś szczególny respekt dla żydowstwa i nie traktować go jako wrogiego nam żywiołu.

Gdzie jest 7 milionów ludności, a ten odłam niby poczuwający się do solidarności narodowej, nie wynosi nawet 500, tam stanowczo trzeba powiedzieć, że cały ten siódmy milion jest szkodliwy i stanowi tę część ludności, którą zwalczać potrzeba a nie bawić się z nią w flirt, bo flirt jest przyjemny z pewnemi osobami (*Wesołość.*), ale z żydami uprawiany, nie doprowadza do niczego.

Dlatego śmiało powtórzę, że lewica sejmowa nie jest w moich oczach niczem innem, jak niby partyą, która de nomine nazywa się polską, ale de facto jest jak powiedziałem — syndykatem żydowskim i wielkim wschodem żydowskim. Wobec tego wszystkiego spytam się tak lewicy jak i prawicy sejmowej, jak możecie mówić o tem, jak możecie podnosić tu głosy takie jak np. br. Męciński lub przed kilku laty ks. Jerzy Czartoryski: „my robimy ogromnie wiele dla ludu i większa część pozycyi budżetu — to pozycye dla ludu.

Jak możemy mówić o jakimś postępie, jak możemy to brać na rachunek gospodarki większości sejmowej i jej zasług, skorośmy dopuścili raczej do tego, że Galicya stała się rajem dla żydów, cząstką ziemi upatrzoną przez „Aliance israelite“ dla wzmocnienia żywiołu żydowskiego, dla popierania syonistycznych dążności a ani dla ludu chrześcijańskiego ani dla poratowania obszarów dworskich (którym wcale nie odmawiam prawa, że one także mogą się domagać słusznej podpory) ani dla mieszczaństwa i włościaństwa nic się prawdziwego, skutecznego, nie zrobiło.

Wszystkie 3 stany rdzenne, ten kraj zamieszkujące, są przez żywioł żydowski wyzyskane i zniszczone, a wy powiadacie: „jest postęp“.

Nie przeczę, że jest postęp i to sam na każdem zgromadzeniu ludowem tłumaczę, że jest inaczej aniżeli było przed laty. „Nie żalcie się — mówię, — że jest źle, że się „nic“ nie zrobiło, bo pod względem oświaty, komunikacyi, czy szkolnictwa, zrobiło się bardzo dużo i chłop nie jest już dziś tem, czem był przed laty, kiedy ten Sejm zaczynał pracę“.

Ale jedno musicie i wy panowie przyznać, że to wszysko, co się zrobiło, nie możecie z czystem sumieniem za swoją zarachować zasługę. Wiele rzeczy stało się bez was, samym naturalnym porządkiem rzeczy i siłą prądów świata; wiele rzeczy postąpiło na przód dla tego, że postąpić musiało.

Wyliczacie, że daliście tyle a tyle na szkoły, na drogi i t. d. Tożeście musieli dać. Nie dawaliście przecie z własnej kieszeni, tylko z kieszeni całego kraju.

Nie liczcie tego za zasługę, co jest obowiązkiem waszym.

Obowiązkiem Sejmu było dać co roku coś na szkoły, na drogi i inne potrzeby i czy chcecie, czy nie chcecie, musieliście się przyczynić do tego postępu.

Jeśliście w niejednej rzeczy poszli dalej, aniżeliście to może chcieli, to już nie zasługa wasza, ale nasza.

Szanowny p. Jaworski wyraził powątpiewanie, czy do unarodowienia ludu rzeczywiście prowadzi droga przez gazety i wiece i t. p.

Szanownemu sprawozdawcy szkolnemu nie chcę nic ująć, mam respekt przed jego

dobrą wolą i wiedzą, ale muszę to zaznaczyć stanowczo, że się myli, jeżeli o skuteczności wieców i gazet powątpiewa.

Gdybyście poprzestali tylko na waszych szkołach, na waszych urzędowych czynnościach, bądźcie pewni, że z ludu polskiego mielibyście nic innego, tylko „cesarskie dzieci“, i nie byłoby tego ruchu, który dziś jest a którego pożyteczności nie możecie zaprzeczyć. Jeśli się coś w tym kierunku dobrego stało, to stało się przy Was, ale bez Was, a wiele rzeczy przeciwko Wam.

W ogólności wskutek zżydzenia i zliberalizowania poglądów lewicy a przez jakiś magiczny jej wpływ na prawicę, ulegliśmy w Galicyi rozmaitym złudzeniom ideowym co do zasad liberalno-żydowskich.

Do złudzeń największych i najszkodliwszych, Panowie, zaliczam to, żeście we formie konstytucyjnej austryackiej zobaczyli jakąś arkę szczęścia i zbawienia całego narodu i widząc to w formie konstytucyjnej, przywiązaliście do Austryi przyszłość całego polskiego narodu.

Jakby w jakimś oszołomieniu uważają wszyscy w Galicyi, a zwłaszcza panowie z lewicy, konstytucyę za najdoskonalszą i jedyną formę życia narodowego i zdaje się im, że gdzie konstytucyi niema, tam nic dobrego być nie może. Uważam to za złudzenie liberalne i żydowskie.

(*P. Stapiński*: *Niech żyje Rosya*!).

Oczywiście! Rosya, która gniecie żydów.

(*P. Stapiński*: *Polaków i katolików*!)

Że konstytucya nie jest ostatnim wyrazem szczęścia i pomyślności narodu, na to, Panowie, dziś nie potrzeba dowodu.

Wszystkie konstytucye europejskie dziś już zbankrutowały. Niedawno nawet z ust czy z pod pióra p. Stapińskiego padły słowa prawdy, czem jest konstytucya francuska.

A ja zapytam, czem dziś jest konstytucya austryacka? Konstytucya austryacka jest dziś niczem innem, tylko absolutyzmem biurokratycznym. I pytam się, dlaczego ten szanowny mowca, który wniósł ironiczny okrzyk na cześć Rosyi, i zwalcza biurokratyzm rosyjski, dlaczego nie pisze przeciw absolutyzmowi austryackiemu?

(P. *Stapiński*: *Owszem piszę.*)

Dlaczego jednak tego nie przedstawia w tak jaskrawych barwach, kiedy de facto w Rosyi nie ma nic gorszego niż to, co jest dziś w Austryi.

(P. *Stapiński*: *Bardzo słusznie*!)

Tam jedna, tu druga biurokracya rządzi.

Tu jest tylko mara konstytucyi a nie żadna konstytucya.

Jeżeli chodzi o to do czego doszła ludzkość pod konstytucyami, to proszę zobaczyć, co się dzieje w innych konstytucyjnych krajach.

Może Wam się wyda śmiesznem to, co teraz powiem, ale staremu klesze musicie to darować.

Otóż Św. Jan w Apokalipsie powiedział, że w przyszłych złych czasach przyjdzie wielogłowa hydra, której, w miejsce uciętej głowy, natychmiast wyrośnie druga i ta „bestya wielogłowa“ wielkie spustoszenie czynić będzie wśród ludzkości.

W mojem skromnem zrozumieniu, ta wielogłowa hydra, to jest konstytucya. Zamiast jednej tyranii, przyszła na nas taka wielogłowa hydra, której, gdy jedną głowę utniesz, to wyrośnie jej kilka nowych. Mamy więc absolutyzm większości. Mamy taką hydrę w Austryi, mamy absolutyzm masoński we Francyi i taką samą hydrę w Prusiech, która nas zjada.

Nie twierdzę oczywiście, że to jest tłumaczenie autentyczne, ale używam tego, jako podobieństwa dla przedstawienia konstytucyjnych nadużyć i ucisków.

Owóż większość sejmowa uległa również temu powszechnemu złudzeniu, i powiada sobie: „Tu mamy konstytucyę, tu mamy możność działania w kierunku narodowym i poszła w konsekwencyach za daleko, uważając konstytucyę za jedyną arkę naszego zbawienia.

I ja także jestem kontent z tej austryackiej konstytucyi i z tej wolności, którą tu mamy i uważam ją za dar Opatrzności, ale sobie tak wyobrażam, że tu jesteśmy tylko na „stacyi austryackiej“ i musimy czas pobytu należycie wyzyskać i największy wyciągnąć z konstytucyi pożytek.

Żebyśmy jednak tu mieli widzieć »koniec« naszego narodowego szczęścia, na to się nie godzę. Członek lewicy, którego zaliczam do tych ludzi, dla których mam wiele szacunku, niedawno powiedział, że »jesteśmy w tej budzie austryackiej i ta buda tak prędko się nie rozwali«. Tem ja się nie pocieszam. Jeżeli jestem w budzie, to mi źle i niewielka stąd dla mnie pociecha, że się ta buda tak prędko nie rozwali. Chwała wprawdzie Bogu, że będzie można w tej budzie

jakiś czas siedzieć, ale żebyśmy się mieli zdecydować na wieczne w niej siedzenie, do tego nikt mnie nie nakłoni!

Z tego powodu właśnie wobec tej lewicy, która jest moją największą przeciwniczką, ze strony której padły pod tym względem najcięższe zarzuty przeciw mej osobie, ja pro aeterna rei memoria, ażeby kiedyś historyk przyszłości miał możność z dokumentów stwierdzić zapatrywania, które wypowiadałem i szerzyłem, które mimo rozmaitych oszczerstw i prześladowań zawsze głośno narodowi memu wypowiadać będę, ośmielam się powiedzieć tu w tej Wysokiej Izbie, że Jej przekonanie, jakobyśmy tu w Galicyi mieli stworzyć sobie jakiś dom trwały, stworzyć sobie Polskę małą i tu się rozgospodarować na wieki, uważam za największe nasze nieszczęście.

(*P. Stapiński*: *Bardzo słusznie*!)

To nie jest polityka polska, to jest polityka austryacka, polityka galicyjska. Już powiedziałem raz w tej Wysokiej Izbie, że ja »Galicyi« żadnej nie znam; to jest jakiś wytwór dyplomacyi austryackiej, ani historycznie, ani prawniczo nieuzasadniony. Dla mnie »Galicya« nie istnieje, (choć niestety do tego zastosować się muszę, żebym ją tak nazywał), dla mnie jest Małopolska, Województwo ruskie i Wołyń, ale »Galicyi« żadnej nie znam i tu żadnego trwałego mieszkania budować nie chcę. Powiada się: tu mamy polski Sejm Nie, to nie jest polski Sejm, my mamy tu tylko przygotowanie do polskiego Sejmu, bo ja polskiego Sejmu bez Warszawy i Poznania nie rozumiem. To jest łatanina polskiego Sejmu.

Dlatego powiadam, że czasby już był najwyższy, abyście się z polityki austryackiej wyleczyli, bo to Wasze przekonanie, że my mamy siedzieć w tej budzie austryackiej wieki, jest szkodliwe dla polityki narodowej, jest zgubne dla całej przyszłości naszego narodu. My nie budujemy sobie tu domu stałego, tylko tymczasowy namiot!

Celem szczerze polskiej polityki powinno być dążenie do solidarności narodowej, ażebyśmy się wszyscy znaleźli »pod jednym dachem« i mieli jeden prawdziwie polski Sejm, w którym będą wszyscy Polacy reprezentowani, nie tylko cząstka małej jakiejś prowincyi polskiej.

Z tego powodu ciężkie, obelżywe, straszne nieraz spotykają mnie zarzuty. Ja to błoto i ślinę chętnie na siebie przyjmuję, bo jestem przekonany, że to błoto i ta ślina wyschnie, a rzecz sama i prawda szczera zostanie.

Wyraźnie powiadam: celem szczerze polskiej polityki powinno być to, ażebyśmy w miarę możności dążyli do tego, byśmy się wszyscy znaleźli pod jednym dachem. Na trójlojalność zgodzić się nie możemy, na żadne komplikacye dyplomatyczne liczyć nie możemy, bo byłoby to wprost urojeniem; powtarzanie za pewnymi patryotami, że Polska jest widmem, którego się boi cały świat, jest pustym frazesem, zawsze rozpryskającym się jak bańka mydlana, a więc jeżeli chcemy żyć, ale nie jako »Galicya«, ale żyć, jako naród polski, jeżeli chcemy prawdziwie pracować dla przyszłości narodu polskiego, to nie ma innej drogi, jak tylko dążyć do tego, ażebyśmy wszyscy byli pod jednym rządem.

Jeżeli mi ktoś powie: »Nie chcemy żyć w Azyi, tylko w Europie« to moi Panowie, to jest pusty frazes. Ja wolę żyć w Azyi, niż ginąć w Europie. My ginieny i ginąć musimy ekonomicznie z pewnością, a w danych wypadkach w zaborze pruskim nawet narodowo. A jeżeli już mowa o Wielkopolsce, jeżeli mowa o Śląsku, o zachodnich kresach, to tylko ten, który nie widział Niemca, ten tylko, który nie żył na tych kresach, tylko ten, który nie widział Śląska łudzić się może, że my żyjemy i wzrastamy w siły. My tam giniemy i zginąć musimy, chociażby powstało — jak dziś jest — polskie gimnazyum, choćbyście stworzyli paralelki, to może uratujecie Śląsk na jakich lat 50, ale kto zna odwiecznego, tysiącletniego wroga, jakim jest Niemiec dla Polaka, ten musi przyjść do przekonania, że giniemy i zginiemy na Śląsku austryackim, a z pewnością zginiemy na Śląsku Pruskim i w Wielkopolsce! Proszę nie bawić się we frazesy, ale jeżeli który z patryotów zechce tu puszczać szmermele, niech odpowie argumentami! Na argumenta proszę o argumenta! bo puste frazesy, fantazye, urojenia na nic się nie przydadzą.

Żywioł niemiecki zniszczył Wrocław, połowę Śląska zniemczył, z Białej na polskiej ziemi stworzył miasto niemieckie, a te smutne dowody dotychczasowego rozpanoszenia się Niemców świadczą przeciw nam!

Za lat 30 nie umieliście spolszczyć Białej, Hałcnowa, Lipnika, nie umieliście połowy powiatu bialskiego doprowadzić do tego, aby się uczuła polską, a łudzicie się, że dacie radę temu naporowi pruskiemu, który się ciśnie na Śląsk, wciska się do wnętrza Galicyi, bo przecież aż po Suchę znamy już niemieckie zagony.

(*P. Stapiński*: *tak jest*!)

Wy się dziś tem pocieszacie, że arcyksiążę bawi się w polskość!

(*P. Stapiński*: *to żart!*)

Boże kochany, wiemy co to jest dyplomacya dynastyczna; póki jest w tem jakiś interes, póty będzie trwała zabawka w polskość, a gdy inny interes, co innego wskaże, to będzie znowu Niemcem.

(*P. Stapiński*: *tak jest!*)

I Wy łudzicie się, że Polski się ktoś boi, że jej widma zlęknie się krzyżacka potęga, że wy dacie sobie radę swojemi rakietami, które puszczacie aż do Mandżuryi, bawiąc się w Japończyków. (*Wesołość*).

Japończycy przyjdą Was pewnie ratować przed Niemcami w Białej i za telegram wasz odwdzięczając się, poskromią Niemców!

Polityka tedy narodowo-demokratycznej lewicy jest mojem zdaniem błędną, a za lewicą, choć z pewną nieśmiałością, przyjęła tę politykę nasza szlachta taka poczciwa, taka potulna! (*Wesołość*).

Zawsze bowiem tej szlachcie się zdaje, że jeżeli ktoś wzniesie okrzyk patryotyczny na lewicy, to byłoby ujmą dla szlachty, gdyby też nie krzyknęła: hurra! (*Wesołość*)

Mojem zdaniem powinniście wyleczyć się z tej słabości, a jeżeli tego wyleczenia chcecie, oprzyjcie się na prawdzie.

Pocóż mamy się bawić w złudzenia pocóż mamy się wzajemnie oszukiwać? Musimy sobie raz powiedzieć: »Galicya jest naszym namiotem do czasu, i póki w tym namiocie żyjemy, musimy korzystać z czasu i tu przygotować siły, aby kiedyś z tej Galicyi wyszła potęga, któraby mogła podjąć skutecznie obronę naszej narodowości, naszych ideałów i tradycyi.

Zarzut, który mię dolatuje, że chcę zaprzepaścić ideały narodowe, czy religijne, odpieram jako podłe oszczerstwo. My powinniśmy, jeżeli chcemy jak na chrześcijan przystało, być tem, czem Bóg nas stworzył, powinniśmy i musimy zostać Polakami. Podły każdy, który wyrzeka się swej narodowości i nie tylko powiem podły, ale niesumienny, bo odrzuca to, co mu Bóg dał, a chrześcijaństwo zaś każe nam pracować talentami, które to talenta od Boga nam są dane, a do takich zaliczam narodowość, ten działa przeciw sumieniu. Do takich talentów zaliczam także przywiązanie do wiary chrześcijańskiej, więc i tej wyrzekać się nie możemy.

Owszem mamy te talenta mnożyć i doskonalić, a to właśnie wówczas będzie łatwiejsze, gdy wszyscy będziemy razem, bo wtedy tem skuteczniej będziemy mogli bronić tych najdroższych ideałów naszych. A kto się tego boi, ten — powiem po prostu — nie jest godnym lepszej przyszłości. Naród bowiem, który liczy 15 milionów, czy jak inni korzystniej rachują 20 milionów, a boi się jakiegokolwiek rządu, ten nie wart że żyje! Bo naród dwudziesto milionowy, miłujący prawdziwie wiarę i tradycye narodowościowe, da sobie radę z każdym rządem.

To są moje przekonania i taka jest moja polityka, którą nazywam szczerze polską, nie galicyjską. Galicyjskiej polityki nie znam, i powiem otwarcie, brzydzę się galicyjską polityką. Chciałbym, żeby większość weszła na tory szczerze polskiej polityki, żeby nie myślała tylko o wschodniej Galicyi i o czemkolwiek podobnem, lecz żeby myślała o przyszłości całego narodu i zdążała i mogła zdążać ku temu, by zsolidaryzowała w najbliższej przyszłości cały naród polski. To nie frazesy ale przekonania, to nie są fantazye, ale argumenty. Mam też przekonanie, że na tej prawicy znajdzie się spora ilość mężów, którzy mi przyznają, że to, co miałem odwagę wypowiedzieć, oddawna jest prawdą.

Ale na tem miejscu zwrócę się do prawicy z jedną prośbą: Miejcie odwagę śmielej podnieść hasła tej polityki polskiej i tej solidarności narodowej! Załatwcie przez szlachtę stworzoną i przez szlachtę przez długi czas praktykowaną, ale ostatecznie zaniedbaną tromtadracyę patryotyczną reprezentantom lewicy. Znaleźliście naśladowców waszego patryotyzmu ale przedewszystkiem naśladowców, jak to powiadają »non plus ultra« tromtadracyi.

Otóż zostawcie im to dalej, a sami miejcie odwagę stanąć na gruncie polityki szczerze polskiej, ogólnej i do niej się przyznajcie.

Nie mówcie też Panowie, że to jeszcze nie czas na to; nie mówcie, takich rzeczy. Nieraz już słyszałem: »To co Stojałowski pisze, to słuszne, ale na to jeszcze nie pora«.

Proszę Panów, już najwyższa pora, bo jak patryotyzm dochodzi do absurdu japonizmu, to już chyba najwyższa pora, aby podawać narodowi zdrowe hasła. Już nieraz mówiłem to w moich poprzednich przemówieniach budżetowych i miałem sposobność wykazać i wyjaśnić znaczenie tych zasad. Na szczęście nie widzę jeszcze na prawicy

samych Ekscelencyi skrępowanych przysięgami; tym ekscelencyom zaprzysiężonym dajmy spokój, ale my, nieskrępowani przysięgami, możemy mówić, nas tu dość, abyśmy mówili i mamy prawo, mamy obowiązek ostrzegać społeczność przed niedorzecznościami narodowemi, które się popełnia w ostatnim czasie.

Jeżeli mi wolno być — jak niedawno powiedział p. Jaworski, zanadto popularnym w tym Sejmie, to pozwólcie Panowie, że przytoczę nie moje już zdanie, ale zdanie sybiraka, który przez 5 czy 6 lat był w katorgach a 2 lata na posileniu.

Tak jakoś Opatrzność Boska zrządziła, że z tym sybirakiem zeszedłem się właśnie wczoraj w chrześcijańskiej knajpce ludowej. (*Wesołość*).

Ni stąd ni zowąd ten siwy człowiek przychodzi do mnie, przypomina mi się i powiada: „Księże dawno czytam, że gazety pomawiają was o moskalofilstwo, ale ja co byłem 5 lat na katorgach, a 2 lata na posileniu powiadam: Ty masz rację! Przez dwa lata na posileniu lepiej mi było, jak tu na austryackiej wolności i póki nie będziemy pod jednym dachem, to nic nam z austryackiej wolności. Jestem trochę technikiem i inżynierem, więc wiem dobrze, że od Tatr w linii powietrznej kraj ma 11 mil szerokości. I my tu mamy na takim pasku 11 mil szerokim, a długim na kilkadziesiąt mil, szukać chleba? Tu w gonitwie za chlebem jeden drugiemu chleb z ust wyrywa (*Wesołość*). Nie możemy tu żyć i nie będziemy tu żyć. Ty masz rację księże; ja jako posileniec — powiada, — mówię ci, że będziemy dopiero wtedy mogli żyć, jeżeli będziemy razem pod jednym rządem, jeżeli będziemy na jednym obszarze aż do Oceanu Spokojnego. (P. *Borkowski Oceanu Spokojnego*?).

Tego wymaga od Was szczerość wobec narodu, ażebyście tę politykę przyjęli i ażebyście ją narodowi głosili.

Raz trzeba skończyć tak z żydowstwem jak z tą austryackością, która się z żydowstwem ściśle łączy.

Gdybyście Panowie tą polityką szczero polską się przejęli, gdybyście myśleli o przyszłości całego narodu, wszystko odrazuby się w tej Galicyi zmieniło.

Dlaczego?

Dlatego, że zdaniem mojem, słowo Chrystusa się sprawdza „Prawda was wyswobodzi!“ Prawda to ma do siebie, że ktokolwiek ją pozna, kto jakąśkolwiek wielką ideą się przejmie, kto tej prawdy stanowczo broni, ten zawsze zwyciężyć musi“. To mogę powiedzieć z własnego doświadczenia.

Niech mi wolno będzie w tem miejscu zrobić osobistą dygresyę.

Różni ludzie mówią: Ty Stojałowski, jesteś majster i sprytny człowiek; niektórzy mówią przepraszam JE. p. Marszałka, że użyję tego wyrazu — ty jesteś jakiś straszny szelma, kiedy ci nie dali rady (*Wesołość*).

Na to odpowiadam zawsze: Nie ja zwyciężyłem jako osoba, ale idea i prawda, którą zastępuję, one zwyciężyły. Idea jest niespożytą! Człowieka mogliście zgnieść i bylibyście zgnietli, ale idei nie mogliście zgnieść. Prawda, że lud nie da się zgnębić, prawda, że lud jest powołany do pracy narodowej i politycznej, to prawda jest wieczna i nie dała się zgnieść.

Prawda, że nie obłudna jakaś religijność, ale prawdziwe chrześcijańskie serce i tylko „chrześcijanizm społeczny“ jest coś wart wobec Boga, nie dała się zgnieść ani żadną fizyczną potęgą, ani więzieniem, ani klątwą! I ta idea dziś tryumfuje i ta idea dziś jest górą, człowiek zaś każdy jest tylko w rękach bożych, jakby maleńki jakiś robaczek. Tak panowie!

Ta wielka idea szczerej polskiej polityki, ta wielka idea solidarności narodowej, ta, gdyby się przyjęła w sercach wszystkich i gdybyście wy powołani z tradycyi do zastępowania ideałów narodowych, szczerze stanęli przy tej idei ta idea powiadam — uzdrowiłaby odrazu nasze rozpaczliwe galicyjskie stosunki. Bo nasze stosunki galicyjskie są faktycznie rozpaczliwe. Pod względem ekonomicznym chyba gorzej być nie może. Galicya pod rządami autonomicznymi stała się najnędzniejszym kątem, jaki jest na świecie. Ale nie rozpaczam. To wszystko się poprawi, jeżeli was ta idea wielka, która prowadzi do zbawienia nietylko tej tu nędznej Galicyi, ale całego narodu, opanuje, jeżeli ta wielka idea wpłynie na waszą całą robotę i działalność polityczną. Ta idea bowiem sprawiłaby, żebyście byli szczerymi w polityce waszej, szczerymi wobec Boga, szczerymi wobec narodu, szczerymi wobec ludu, szczerymi bylibyście w waszem działaniu sejmowem, szczerymi nareszcie bylibyście wobec Rusinów i w ten sposób z jednej idei zdrowej a prawdziwej wynikałoby to, co Chrystus powiedział: „Prawda was oswobodzi“ i byłoby w naszej Galicyi inaczej.

O szczerości wobec narodu już właśnie dużo mówiłem, bo to rzecz najważniejsza i chyba tylko jeszcze raz powtórzę: Nie bójcie się tych patryotów z lewicy, że zaczną

krzyczeć na moskalofilstwo. My jesteśmy polonofile, patryoci, może lepsi, a pewnie nie gorsi...

(*P. Wojciech Dzieduszycki: Chcecie Krożów, chcecie stosunków litewskich, chcecie zniszczenia Litwy i pomników dla katów i to ma być patryotyzm i to ma byc Ojczyzna! Huczne brawa i oklaski*).

(*P. Stapiński: Bravo Dzieduszycki! To jest bezczelność w ustach carochwalcy imię Polski! Wy truciciele ducha narodowego, hańba carochwalcy! Oklaski. Niepokój w Izbie*).

Marszałek. Proszę nie przeszkadzać mowcy,

Chcemy nie stosunków litewskich, ani stosunków ruskich, chcemy stosunków narodowych polskich, opartych na rozsądku i sprawiedliwości.

Zresztą wypowiedziałem śmiało, wypowiadam otwarcie moje zapatrywanie i idee. Kto chce polemizować, temu stoję do usług, ale stoję do usług na argumenta, a nie na proste wykrzykniki.

Wykrzykniki i same wybuchy uczuć, moi Panowie, to nie są środki politycznego działania, wskutek czego Polska zginęła, wskutek czego myśmy upadli, jeżeli nie właśnie przez politykę uczuć, przez politykę nerwów?

Polityka nerwów do niczego nie prowadzi i nerwy w polityce nie mają żadnego znaczenia. Kto chce politykować musi stanąć na stanowisku zimnego rozumu i chłodnego wyrachowania.

Porównanie z jakimkolwiek stanem w innych zaborach naszej Polski nie wytrzymuje krytyki ani też niczego nie dowodzi. A teraz idę dalej; powiedziałem, że jeżeli staniemy na stanowisku szczerej polityki polskiej, to wtedy będziemy też szczerze postępowali wobec Boga. Nie będziecie szukać wówczas chwilowego jakiegoś utrzymania waszej powagi i waszej władzy przez powoływanie się jak gdyby na policyę, na autorytet Kościoła. Powoływanie się na autorytet Kościoła, na objawy chrześcijaństwa i katolickości, które w kraju niedawno mieliśmy, nie dowodzą, że ożywia nas prawdziwa religijność, prawdziwe poczucie zasad szczerze katolickich. To wszystko, co się dotąd w kierunku religijnym robiło, to jest tylko strach przed radykalizmem, strach przed ruchem ludowym. Jeżeli się religię tylko w ten sposób pojmuje, że ona ma być obroną przeciw jakimś prądom dla nas niebezpiecznym, to wtedy się właściwie religię poniża i degraduje do roli żandarma. P. sprawozdawca komisyi szkolnej mimowoli może napisał w swem sprawozdaniu, że »religia jest czynnikiem, którego żaden ustrój państwowy wyrzec się nie może, jeśli mu chodzi o to, aby ten ustrój był utrzymany!« Otóż to właśnie jest nie podtrzymywaniem, nie rozbudzaniem ducha religijnego, ale podkopyweniem religii.

Religia ma być przekonaniem, które z głębi serca wypływa, które nas bezpośrednio z Bogiem łączy i zasadami moralności przejmuje.

Religia nie jest samą tylko nauką dogmatów, ani samem zachowaniem pewnych form, religia jest sprawą sumienia, głębokiego przekonania, ale głównie sprawą uczucia.

Takiej religii nie zachowamy, ani nie utrzymamy przez te wszystkie sposoby, które tu w tej Wysokiej Izbie były podawane.

Mojem zdaniem, ani pomnożenie godzin nauki religii, ani matura z religii, ani podwyższenie płac katechetów nie przyczyni się do tego, aby ożywiły się uczucia religijne u młodzieży szkolnej — i wogólności w narodzie.

Pozwolę sobie powiedzieć, że właśnie największem poniżeniem religii jest to, że się ją uważa za przedmiot naukowy, za coś równego z łaciną i algebrą i żąda się z niej matury.

To religię w oczach samego ucznia poniżać musi i sprawia, że religia nie trafia do serca, ale chyba może tylko zostaje częściowo w pamięci.

Otóż dlatego, jeślibyście mieli szczerą politykę polską, tobyście też zdążali do szczerej religijności, do religii, która polega na istotnem, wewnętrznem przekonaniu, a nie na zewnętrznych religii objawach.

Wszystko zaś, co tu w Sejmie mówiono i doradzano w tej sprawie nie odnosiło się wcale do pokrzepienia wewnętrznego ducha religijnego, tylko do zewnętrznych formalności, do pomnożenia godzin nauki religijnej, a to mojem zdaniem zupełnie nie będzie pożyteczne.

Na ostatnich posiedzeniach sejmowych zdarzył się wypadek, który w Izbie tej wywołał wielkie wrażenie. Episkopat przyszedł z oświadczeniem, że ustawa przez Sejm uchwalona, nie jest zgodna z duchem katolickich i chrześcijańskich zasad.

Powiem tak jak sprawozdawca komisyi szkolnej, „uchylam czoła przed tem oświadczeniem i wdzięczny jestem za to, że to oświadczenie przyszło bodaj w ostatniej chwili,

a byłoby mi bardzo przykro, gdyby go wcale nie było.

Jednakże nie mogę nie wypowiedzieć, że w każdym razie to oświadczenie było spóźnione.

Episkopat miał wielkie środki i drogi, aby to w czas powiedzieć i jestem przekonany, opierając się na wszystkich objawach i manifestacyach religijnych w tej Izbie i poza ta Izbą, że gdyby energicznie przed uchwaleniem ustawy wystąpiono z jakąś deklaracyą, toby nie trzeba było potem ex post tego oświadczenia.

I pod tym względem, ponieważ staram się być człowiekiem sprawiedliwym, muszę stanąć poniekąd w obronie większości, a to czyniąc, pozwolę sobie tylko na jedną ogólną uwagę.

Zdaje mi się, że w tem oświadczeniu Episkopatu jest coś typowego, jest to jeden z tych błędów, które popełniają zwykle ci, którzy są powołani do czuwania nad duchem religijnym.

Przychodzi się zwykle z radą za późno, i właśnie dlatego, że się przychodzi za późno, nie leczy się i nie naprawia, ale musi kończyć się na narzekaniu, tak jak na narzekaniu i na reprymendzie musiało się skończyć przy ustawie o Radzie szkolnej krajowej.

Jeśli się poważam o tem mówić, to stoję na zasadzie św. Pawła, że nietylko biskupi mają głos w kościele.

Swięty Paweł otwarcie powiada do wszystkich chrześcijan: „Kiedym był dzieckiem, mówiłem jak dziecko, a jakem się stał mężem, będę mówił jak mąż.“

Jedną z największych szkód przynosi sprawie religijnej właśnie to, że głos czy wiernego, czy kapłana, nieodzianego w jakieś hierarchiczne odznaki, nie ma w kościele żadnego znaczenia.

Były za dawnych czasów liczne przykłady w historyi kościoła, że kapłani i uczeni występywali z projektami reform i radami, które znalazły uznanie w całym kościele, ale dziś, przynajmniej w tej części naszego kraju, zapanowała praktyka, którą prawica usilnie popiera, że jedyne radykalne lekarstwo na niedomagania religijne, to jest bezwzględne posłuszeństwo hierarchii.

Tak to wypowiedziała większość przez usta bardzo poważne i w bardzo uroczystej chwili.

A jednak ta zasada ściśle katolicką nie jest. Pismo św. i św. Paweł Apostoł mówi, że wiara ma być służbą rozumną, „rationabile obsequium“. Sprzeciwiałoby się zaś Bogu, gdyby Bóg żądał posłuszeństwa dla kogoś wbrew temu światłu, które człowiekowi dał, a którem jest rozum ludzki. Wiara rozumu nie zabija, ale go oświeca i podnosi, i dla tego zasada bewzględnego posłuszeństwa, którą większość głosi, i podnosi z takim naciskiem (dla innych nie dla siebie), nie prowadzi do uzdrowienia nadwątlonej religijności. To tylko strach przed osłabieniem autorytetu świeckiego podnosi dla ochrony jego autorytet duchowny.

Ale jest daleko prostsza droga do podniesienia ducha religijnego: droga prawdy i szczerości. Potrzebujemy pod względem zapatrywań religijnych być szczerzy; żądać od innych i sami praktykować chrześcijaństwo oparte na prawdzie, sprawiedliwości i miłości. Jeżeli przeciw tej zasadzie nawet autorytet kościelny, czy świecki grzeszy, to trzeba mieć odwagę i autorytetowi powiedzieć: że tego, co jest niezgodne z zasadami chrześcijańskiemi, nie wolno czynić i tym, którzy stoją na świeczniku. Gdyby tego się trzymano to wszystko byłoby całkiem inaczej. Prawica broni autorytetu kościoła, a ja miałem odwagę już na innem miejscu powiedzieć, że to robi w myśl niemieckiego przysłowia: . . . und der König absolut, wenn er meinen Willen thut“.

Oczywiście Wy Panowie musicie bronić autorytetu i powagi biskupów, boć biskupi sami powiedzieli w znanem oświadczeniu: „do tego czasu byliśmy z wami“ — to jest z większością sejmową. Pytam, dla czego, bodaj czasem nie byli z nami? a często zbyt często byli i są przeciwko nam? Skąd prawo dzielić nas na katolików I. i II. klasy? My, ze stronnictwa ckrześcijańsko-ludowego, dajemy dowody wielkiego przywiązania do wiary i z pewnością przeciw jej zasadom nie idziemy, ale nie możemy dopuścić do zdegradowania nas na katolików II. klasy. Chcemy, aby pod tym względem była sprawiedliwość, a ze strony większości prawdziwe zrozumienie ducha chrześcijańskiego.

Religia, to nie sama „zdrowa doktryna“, jak tu w Sejmie powiedziano. Nauka religii sama, jako taka, nic nie da. Są teologowie, biegli we wszystkich kwestyach w teoretycznym i spekulatywnym kierunku, którzy jednak w praktyce nieteologicznie działają. Więc religijność polega nie na samej teoretycznej nauce religii. Religia to czyn, religia to miłość i sprawiedliwość. I gdybyśmy działali wedle tej zasady, tobyśmy młodzieży i społeczeństwu prędzej wpoili to, czego dziś zapomocą samej doktryny uczymy — bez skutku!

Mówcie, co chcecie, ale zaprzeczyć się nie da, że dziś chłopiec w IV. klasie gimnazyalnej, w IV. klasie powtarzam, a tem bardziej w VIII., choć zda maturę z religii będzie zupełnym bezwyznaniowcem. Bo nie na doktrynie polega religia, ale na tem szczerem przekonaniu i uczuciu, że człowiek powinien odnosić się do Boga z całem przeświadczeniem o Jego potędze, i że człowiek powinien czynić dobrze. Trzymam się zasady wypowiedzianej w Piśmie św.: „Chrystus nie na dziś i nie na jutro — ale na wieki“. Nauka Chrystusowa nie była głoszoną tylko dla epoki, w której powstała temu 2 tysiące lat, ale także i dla dzisiejszej, więc i dla 20 i 30 wieku — jeżeli dożyjemy, dobrą i stosowną będzie, ale chodzi o to, ażeby ci, którym ją głosić przypadło, za danym przez Boga rozkazem, postępowali i rośli w Chrystusie na „męża doskonałego“. Niech się więc Kościół, hierarchia nie spóźnia, ale idzie razem z postępem czasu. Wiara Kościoła da się pogodzić z naukowym postępem, z ruchem społecznym, z wolnością, jeżeli będzie zachowana zasada sprawiedliwości i miłości. Wtedy nie bójmy się, młodzież nie będzie bezreligijną, ale zachowa to, co przedewszystkiem zachować powinna: uczucie i przekonania religijne.

Jestem dalej tego zdania, wbrew wszystkiemu, co tu było mówione, że gdybyś, my mieli szczerą politykę polską, tę wielką ideową, którąby się nie liczyła z tem tylko, co tu u nas w Galicyi będzie za 50 albo 25 lat, tylko z tem, co będzie za 100 lub więcej lat a czego nie wstrzyma żadna ekscelecya, ani żaden polityk z Koła polskiego, tobyśmy nauczyli się być szczerymi i w działaniu wobec Niemców. Powiada przysłowie, że dobre ziarno znajdzie się czasem i na śmietniku. Ja także ziarno znalazłem niedawno w Kuryerze Lwowskim. Napisał on, że co do stosunku z Niemcami, potrzeba już raz skończyć z polityką polsko-austryacką, a zacząć prowadzić politykę utylitarną, którą prowadzą Czesi i wszystkie inne narodowości w Austri i „rwać dla siebie“ w tem państwie póki się da.

Otóż mnie się zdaje, że ponieważ nie mamy na celu wielkiej polityki polskiej, dlatego też nie myślimy o Polsce, ani nawet o tej małej Galicyi, tylko myślimy o Austryi.

I dlatego w tej małej biednej Galicyi wyciągamy ostatnie soki na podpieranie starej budy austryackiej.

JE. Minister Piętak i inni wyliczyli nam raz, ile milionów rząd daje na nasz kraj, na szkoły, budowę gmachów rządowych i t. d. Nie przeczę, będzie tego razem co z 50 milonów. Ale wraz z Dr: Głąbińskim zapytam: A ile Austryacy wzięli od nas przez lat 100?!...

Rząd nie daje nam ani 1% tego, co od nas zabrał.

Chcąc więc być politykiem prawdziwie polskim, trzeba prowadzić nie politykę złudzeń, ale politykę praktyczną, rwać póki się rwać da i co tylko rwać można! Bo może przyjść taki czas, że w tej Austryi nic nie urwiecie. Rwać więc póki czas!

Nie byłoby to niesumiennem, ale tylko odwetetem; rwali oni z Polski co mogli, więc my teraz z nich rwijmy i odbierzmy to, co oni nam zabrali, a więc co nam się słusznie należy.

Żadne wybuchy uczuć i oburzenia patryotyczne mnie nie wzruszają ani nie czynią na mnie wrażenia, więc w imię szczeropolskiej polityki wyrażę jeszcze raz życzenie ażeby się już raz skończyła dotychczasowa polityka Koła polskiego w Wiedniu.

Umarł ś. p. Jaworski — cześć jego pamięci! Nie chcę mu ubliżać w niczem, sam nawet przyłączyłem się do chóru pochwalnego na jego cześć i głosowałem za urządzeniem mu pogrzebu na koszt kraju. To jednak nie przeszkodzi mi powiedzieć otwarcie:

Cześć pamięci i dobrej woli śp. Jaworskiego, ale niechaj też z nim umrze polityka, która polegała na tem, że Austryę stawiało się zawsze przed Polską, że się przyjmowało największe ciężary na kraj, bez liczenia się z tem czy kraj to wytrzyma; polityka, w której dochodziło się do takiej uczuciowości, że ilekroć razy przyszło do jakiejkolwiek wzmianki o cesarzu, nie obeszło się nigdy bez łez i płakania. Nie wiem czy taka polityka łez i czułości jest wskazaną; to wiem, że politykiem jest tylko ten, który prowadzi sprawy publiczne z rachunkiem i kredką w ręku!

Gdybyśmy mieli politykę szczeropolską, to trzymałibyśmy się jej też i wobec ludu. A rozumiem to tak, że póki mamy konstytucyę i środki do podniesienia poziomu umysłowego naszego ludu, do wyrobienia w nim dojrzałości politycznej, powinniśmy z tych środków korzystać i szczerze dla ludu pracować, bo nam potrzeba w zbliżającej się przyszłości i na wypadek zjednoczenia się w jednym zaborze, przedewszystkiem dojrzałego i po polsku czującego ludu. Dziś jednak polityka Panów wobec ludu jest oparta na tem, co ja nazywam duchem geszefciarskim, żydowskim, duchem nieszczerości ći nieprawdy. Tyle już razy wołałem do Was:

Stańcie na czele ludu! Nie usłuchaliście jednak mego głosu. A teraz narzekacie, że między lud idą agitatorowie, zyskują jego zaufanie i podają mu «doktryny niezdrowe«. Któż temu winien, jeśli nie ci, co mieli i czas i możność pójść między lud, a nie poszli? Jeszcze jednak nie jest zapóźno. Jeszcze jest czas, by poszli między lud ci, którzy chcą mu nieść zdrowe ziarno i wspólnie z nim działać nad jego uświadomieniem i unarodowieniem.

Jeszcze czas zaprzestać znieprawiania, gorszenia ludu przez przekupstwa i upajania, a zacząć go uczyć, jak ma uczciwie urządzić się w gminie, w powiecie, w Sejmie a i w parlamencie. Czas jeszcze nauczyć lud razem pracować z innymi stanami dla przyszłości Ojczyzny.

Czy jednak ktoś z Was Panowie, w tym kierunku kiedy pracował? Przeciwnie. — Czasem wprawdzie powie ten lub ów z prawicy: »Niech tam i chłop będzie posłem, to nic nie szkodzi«. — Ale dlaczego dziś tak mówicie? Do niedawna wszelkich sił i niemoralnych środków używaliście, żeby tylko temu przeszkodzić?!

Dziś zaś mówicie: „niech chłop posłuje“ — bo możecie wobec rozdzielenia się ludu jedną partyę ludową wygrywać przeciwko drugiej.

To stanowi pewną oczywiście zabawkę dla was, bo możecie się śmiać z poszarpanych na stronnictwa chłopów!

A politycznie rzecz biorąc, jestto takiem osłabieniem ruchu ludowego, że on większości już wcale niczem nie zagraża. Tak prawica, jak lewica może nas, ludowych posłów majoryzować, większością swoją stłumić i wszelkie nasze wnioski pogrzebać. To tak długo będzie trwało, jak długo Wy Panowie, będziecie się rządzić ciasnem pojęciem polityki galicyjskiej, bo tak długo można mówić:

„W tem interes nasz, żeby się sprawa ludu nie podniosła“.

Ale gdybyśmy wszyssy stanęli na tem stanowisku, że pracuje się dla przyszłości, dla szczęścia całej ojczyzny, toby się zaraz zmieniło działanie i postępowanie wasze i wtedy sprawdziłoby się hasło, wyrzeczone przez jednego z waszych: „Z szlachtą polską, polski lud“.

Czemużby przyjść do tego nie mogło?

Jeżeli dotychczas nie przyszło, to dla tego, że zamykaliście się w ciasnym zakresie polityki galicyjskiej. Powiedział tu jeden z wybitnych przedstawicieli prawicy, że za 60 lat reprezentanci włościańscy obecną większość z Sejmu wyrugują.

Jestto głos rozpaczliwy.

Inny znowu powiedział tego roku: Likwidujemy i likwidować musimy“. Znów rozpaczliwe i nie uzasadnione wołanie. Oczywiście „likwidujemy“ i „likwidować musimy“, jak długo jesteśmy odłączeni od pnia narodowego i ulegamy wpływom liberalnym i żydowskim. Ale nie wiem, czy szlachta ma dostateczne powody, żeby się degradować do roli gladyatorów i mówić cezarowi Austryi: „Morituri te salutant“. Jeżeli to nie jest przedwczesne, to w ustach szlacheckich dziwnie mi jakoś brzmi i jabym tego na ich miejscu o sobie nie powiedział.

Dlaczego „likwidujemy“?

Likwidujecie, bo chcecie polityki austryackiej, chcecie budować Polskę w Galicyi, a że nie można tego zrobić, więc opuszczacie ręce.

Ale gdybyście wyszli z tego zaklętego koła, to nie potrzebowalibyście tak mówić, ani dla przedłużenia swojego życia niemoralnych, niechrześcijańskich chwytać się sposobów działania dla rozbijania stronnictw ludowych.

Raczej chodziłoby wam o to, żeby lud prawdziwie podnieść i dać mu na prawdzie oparte zasady chrześcijańskie i patryotyczne. Był czas, gdzie kwitnął w Galicyi system popierania antychrześcijańskich i antyspołecznych ruchów, tylko dla tego, żeby nie dać wzrosnąć i rozszerzyć się zdrowemu chrześcijanizmowi, ruchowi ludowemu.

Ta polityka doprowadziła do tego, co dziś niektórym z większości sprawia rozrywkę.

Patrzą oni po Izbie i uśmiechają się, mówiąc:

Tu jest kilku chłopów — tam trochę ludowców i tam trochę ludowców, ten tego, ten owego pożera — a oczywiście „tertius gaudens jesteśmy my“.

Polityka szczeropolska uwolniłaby was od takich małostkowych zapatrywań, a nauczyła pracować nad tem, abyśmy mieli lud zdolny do popierania wielkich, narodowych interesów. Wtedy szczerze zwalczalibyście to wszystko, co jest dla ludu szkodliwe, a więc przedewszystkiem kierunek antichrześcijański i społecznie szkodliwy.

Tego większość nie czyni, tylko — że tak powiem — bawi się z nami w ciuciubabkę.

Nie wyjdzie to wam na korzyść a szkodzi sprawie polskiej, szkodzi ojczyźnie!

Wszak szerzyć znieprawienie, popierać kierunki, które psują w ludzie polityczne i chrześcijańskie dobre zarodki i zasady, to zatrucie ducha narodowego — bolów ból, Nie myślcie żebym to mówił w interesie własnym. Otwarcie powiadam dziś i już w tej Izbie raz powiedziałem, że moją osobistość wyłączam. Mnie dziś, jutro. Ani do mandatu poselskiego ani do polityki nie przywiązuję się zbytecznie i jeżeli na tej niwie jeszcze pracuje, to z poczucia twardego i przykrego obowiązku.

Nie chciałbym ustąpić tak długo, dopókibym nie widział, że polityczna ludowa praca rozwija się na zdrowych zasadach chrześcijańskich i pradziwie narodowych.

Tromtadracya narodowa i polityczna nie trafi do chłopa. Chłop jest zanadto praktyczny i rozumny, żeby się dał uwieść takim blagom.

Antychrześcijaństwo otwarte również do niego nie trafi; ale maskowany patryotyzm i maskowane chrześcijaństwo może zatruć duszę ludową — i zatruwa.

Nie chcę przytaczać jaskrawych dowodów, ale miałbym dowody, że nawet w tej Izbie ludzie pod innym względem całkiem sympatyczni, z ironią, która świadczy już o zatarciu i powiedziałbym zamarciu uczucia religijnego — wyrażali się o sprawach religijnych i o zasadach chrześcijańskich. Już i w tej izbie znajdują się tacy, którzy patryotyzm zasadzają na tromtadracyi i na bezowocnych manifestacyach.

Uważam to za zgubne i dlatego powiadam Panom: „Nie o mnie chodzi, ale o to, ażeby większość raz zrozumiała, że jej obowiązkiem jest stanąć na czele ludu. Niech się znajdą między Wami jednostki, które sztandar prawdziwie polski i chrześcijański podniosą, wtedy ja bez nalegania i bez wszelkiego przymusu, owszem z wszelką radością sztandar chrześcijański i narodowy, który niosę, oddam w inne ręce.

Ostatni jeszcze poruszę punkt, mianowicie, że gdyby polityka większości była prawdziwie polską, doprowadziłaby ją do szczerości wobec Rusinów. Dziś polityka wobec Rusinów nie jest oparta na prawdziwej słowiańskiej szczerości. (Będę się streszczał jak najwięcej, ażeby nie przyciągnąć tej sparwy.) Gdybyśmy stali na tem stanowisku, że przyszłość nasza z Rusinami jest wspólna, że naszym obowiązkiem będzie w przyszłości bronić naszej narodowości polskiej, a Rusinów bronić swej narodowości ruskiej, to nietylko nie sprzeciwialibyśmy się rozwojowi kulturalnemu Rusinów, ale popieralibyśmy go wszelkiemi siłami. Dalej, jestem przekonany, że jeżeli Rusini nie będą się zamykać tylko w galicyjskiej polityce, jeżeli swoich nadziei nie będą opierali na samej Austryi, ale jeżeli będzie im zależeć na tem, ażeby stworzyć 20 milionowy naród ruski i prawdziwie ruską kulturę, to między polityką ruską a polską nie będzie żadnych większych przeciwieństw, któreby nas mogły rozdzielić.

Ale jeżeli się dziś mówi, z ciasnego, galicyjskiego stanowiska wychodząc, że „póki tu nam wolno rządzić po polsku w Galicyi, póty Niemcom się nie sprzeciwiamy“, to jużci do szczerości wobec Rusinów nie dojdziemy. Ale takie obawy przed Niemcami są płonne.

Kto dziś twierdzi, że Niemcy potrafiliby w Galicyi rządzić po niemiecku, ten, zdaje mi się, ulega złudzeniu.

A gdyby polityka polska wobec Rusinów była szczerą, Rusini nie pałaliby taką nienawiścią przeciwko Polakom, tylko przyszłoby do zgody i do równoległego działania w wspólnym interesie narodowym i wspólnym interesie słowiańskim.

Kończę tem, czem zacząłem, a mianowicie, że pragnąłbym, aby większość weszła na drogę polityki szczerze polskiej i przez to stała się szczerą wobec Boga, wobec ludu i wobec Rusinów.

Polityka taka umożliwiłaby nam wspólną pracę na tem polu, które jest najważniejszem, na polu uświadomienia i unarodowienia ludu i przygotowania nowej, niespożytej i koniecznie nam dla przyszłości narodowej potrzebnej siły.

Jeszcze jedno. Wiele praw, wiele myśli, które dziś popierają wszyscy, zwalczano z początku, gdy ja zacząłem głosić i poruszać z wielką zaciętością.

Zwalczaliście Panowie Kółka rolnicze, usiłowania usunięcia analfabetyzmu i wiele innych rzeczy, — które sami obecnie popieracie.

Jestem zmuszony, kończąc, wypowiedzieć, że nie jestem zrażony dzisiejszem oburzeniem obecnego przewódcy widomego większości i Koła polskiego.

Kiedy on dziś wystąpił z swoim wykrzyknikiem, przypomniało mi się mimowoli, per associationem idearum, że kiedy lat temu 30 na pewnem zgromadzeniu szlacheckiem, zacząłem mówić o kółkach rolniczych, wystąpił jeden zacny i poczciwy szlachcic i tak samo zawołał z oburzeniem:

„Nie potrzebujemy kółek rolniczych, w nich tkwi niebezpieczeństwo dla nas! To rzecz szkodliwa, a zresztą — z takich ust pochodzi! Nie chcemy Kółek“.

I moi Panowie! Nie minęło lat 5, ten sam szlachcic przystąpił do mnie i powiedział: Miałeś racyę księże!

Jestem już siwy i ten, kto dziś okrzyk ten podniósł, również jest siwy, więc nie wiem, czy dożyję jeszcze tej chwili, ażeby on mógł do mnie przystąpić i powiedzieć: Księże, miałeś racyę!

Ale jestem przekonany, że historya w przyszłości stwierdzi, że poglądy moje i polityka moja jest jedynie dobrą.

Im prędzej więc na tę drogę polityki prawdziwie polskiej wstąpicie, tem prędsze zbawienie i dla tej części kraju — i dla całego narodu!

Czy ja tej chwili dożyję, na tem mi mało zależy, nigdy mi nie chodziło o oklaski, ani rzeszy, ani szlachty.

Za prawdę umiałem cierpieć i za tę prawdę, którą dziś głoszę, potrafię cierpieć i znieść jeszcze niejedno.

Ale ja chodzę po kraju od wschodu do zachodu, od południa do północy i wiem dobrze, że to co czuję, myślę i głoszę, jest przekonaniem pewnie większości narodu, chociaż nie każdy ma odwagę to powiedzieć.

Ktokolwiek jednak nie powoduje się uczuciem i fantazyą, kto chce być nie poetą, ale politykiem, kto więc zdrowym rozsądkiem i rozumem politycznym rozważać będzie nad przyszłością narodu, ten zpewnością i dziś już przyzna, że zasada, którą głoszę, jest zdrową i prawdziwą.

Kiedyś przed 30 laty, gdy zacząłem wydawać „Wieniec i Pszczółkę“, napisałem na nim jako hasło: „Z szlachtą polską polski lud.“

Przyznam się, że przed kilkunastu laty to hasło wymazałem. Ale doświadczenie życia doprowadziło mię do tego przeświadczenia, że przyszłość Polski zawisła istotnie od porozumienia się tych warstw, które na roli pracują, które chleb doczesny z niej wydobywają i które tej świętej ziemi się trzymają i jej bronią.

Nie ma przyszłości ani szczęścia w tych nowych i żydowskich prądach, ani w tej demokracyi, która przedewszystkiem objawia się w obronie interesów obcego żywiołu. Lud polski, chrześciański nie zgodzi się, ani nie złączy z inteligencyą, nie zrozumie jej póki jest antichrześciańską i popiera żydowstwo.

Stany rolnicze pracujące na świętej ziemi polskiej, mogą się porozumieć, mogą sobie wzajemnie ustępstwa sprawiedliwe poczynić i dojść do współdziałania. Czekam tej chwili, kiedy będę mógł znowu z Zygmuntem Krasińskim powiedzieć: »Z szlachtą polską, polski lud!« Spodziewam się doczekać tej chwili i w tym kierunku działać będę, silnie wierząc, że tylko wtedy będzie zapewnioną przyszłość Ojczyzny.

Skończyłem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

29. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 10. listopada 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Huryka w sprawie złego pomieszczenia szkoły w Knihyninie.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Bohaczewskiego w sprawie sekatury nauczyciela Przybyły ze Strzelisk przez starostwo w Bóbrce.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Szpondra w sprawie wybrukowania kolejowej drogi dojazdowej do magazynów kolei w Stanisławowie.

Interpelacya do c. k. Rządu p Rottera w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik lekarskich w Uniwersytecie lwowskim Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Nr 48. Dz. u. kr. z r. 1883 o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie. Uchwalenie ustawy.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905. Rozprawa ogólna. Głosy pp. Oleśnickiego, Rutowskiego i sprawozdawcy, następnie Fruchtmana, Głąbińskiego i Buynowskiego. Przejście do rozprawy szczegółowej; głosy pp.: Stapińskiego, Stojałowskiego, Kramarczyka, Włodka Filipa, Buynowskiego, Onyszkiewicza, Szajera, Wursta oraz sprawozdawców Skałkowskiego i Jabłońskiego.

Wniosek formalny p. Kramarczyka na odroczenie posiedzenia.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej. Głosy pp.: Stapińskiego, JE. ks. Szeptyckiego, Schätzla, Cieńskiego Tadeusza, Huzy, Szajera, Bojki, Tyszkiewicza, Loewensteina, Łazarskiego, Szweda, Krempy, Jaworskiego, Michałowskiego, Ochrymowicza, Gniewosza Włodzimierza, Włodka Filipa, Skałkowskiego, Stojałowskiego, Wilczkiewicza, Huryka i sprawozdawców Jabłońskiego, Górskiego, Loewensteina, Kozłowskiego, Głąbińskiego i Pinińskiego.

Porządek dzienny 30. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 15. przed południem.)

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 129.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół z 28 posiedzenia złożony jest w biurze sejmowem do przejrzenia. Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. Ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

1507. L. s. 2070. Jawicówna Irena, słuchaczka filozofii we Lwowie, p. p. Schätzla o stypendyum na dokończenie nauk — do Wydziału krajowego.

1508. L. s. 2071. Trampler Józef Bruno Franciszek, uczeń III. r. inżynieryi we Lwowie p. t. p. o stypendyum — do Wydziału krajowego.

1509. L. s. 2072. Kozłowski Cypryan, proboszcz w Uścieczku p. p. T. Cieńskiego o zasiłek na odbudowę spalonej cerkwi — do Wydz. kraj.

1510. L. s. 2073. Barabasz Samuel, oficyalista prywatny w Łubiankach niższych p. p. Kolischera o zniżenie taksy szpitalnej za leczenie chorej żony w szpitalu lwowskim — do Wydz. kraj.

1511. L. s. 2080. Gmina Skała p. p. Borkowskiego o odpisanie reszty długu zaciągniętego na regulacyę miasta — do Wydz. kraj.

Marszałek. Proszę p. p. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacya
do c. k. Prawytelstwa

posła Huryka i tow. w sprawi nedostatocznoho zamiszczenia 5 klasowoji szkoły narodnoji w seli Knihynyni koloniji, powitu Stanisławowskoho.

Hromada Knihynin kolonija, powitu stanisławiwskoho maje do teper szkołu 5-klasowu, Meszkanci sej hromady prosyły Radu szkilnu krajewu o otworenie 6 klasy narodnoji, a to z toji pryczyny, poneże rada szkilna miscewa w Stanisławowi zaboronyła pryjmaty dity Knihynina do 5 i 6 klasy, a to dlatoho, szczo musiłaby najmaty pomeszkanie dla czużych dityj. Tak buło tamtoho roku tak i seho. W tamtim roci na tij podstawi distała hromada Knihynin 5-klasu. W sim roci wże maje Knihynyn urjadżenu 6-klasu, a brakuje uczytela i uczytelky (kożda klasa maje po kilka widdiłiw) i chotiaj rada szkilna okružna pidperła toje żełanie i hromada 2 razy prosyła, ne może sia doczekaty 6 klasy. Jesły do kincia seho misiacia ne pryjde pozwołenie otworenia 6 klasy, to 60 dityj Knihynyna stratyt' rik. Takoż szkoła w Knihynyni je w 3 domach umiszczena a w 1 szkoli u Rubinsztajna, dity mistiat' sia ne w salach ałe w klitkach, hde ne ma ani świtła ani nawit' wikna.

Z toji pryczyny zapytujut' pidpysani:

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo widnosyny szkilni w Knihynyni rozhlanuty, prymiszczenie klas w widpowidnych budynkach spowodowaty, a takoż widpowidnym czysłom uczyteliw zapownyty?

Huryk
interpelant.

Ostapczuk, Staruch, Barabasz, Bohaczewskyj, Krempa, F. Włodek, Bojko, Effynowycz, Szajer, Korol, Mohylnyckyj, Stapiński, Stojałowski, Ołesnyckyj.

Interpelacija
do c. k. Prawytelstwa

posła Bohaczewskoho i tow. w sprawi sekatury uczytela narodnoho Dmytra Prybyły i z Striłysk iz storony uprawytela starostwa z Bibrky, Grodzickoho.

Dnia 19. wereśnia s. r. spaw uprawytel starostwa z Bibrky, Grodzickyj na szkołu narodnu w Striłyskach tohoż powitu. Prybuwszy tam zaczaw zaraz kryczaty: „Gdzie klasa Przybyły?“ Wpawszy do klasy, zaczaw Prybyłu pered ditmy hańbyty i zneważaty za dnewnyk, za wykaz dityj i t. d.

Koły dity zaczały mołyty sia, win wpaw w furiju, perebyw mołytwu i kazaw Prybyli prybuty do kancelariji. W kancelariji zaczaw win jemu pry cilim zbori uczytelskym znow riżni hrubosty howoryty, a na oprawdanie Prybyły zakryczaw: »Milcz«!

Pozajak Prybyła podibnoji newynnoji znewahy i krywdy zaznaw nedawno wid uprawytela szkoły w Chodorowi, Krasuckoho a teper znow wid uprawytela starostwa Grodzickoho, to wse to jako czołowik mołodyj i ambitnyj tak wziaw sobi do sercia, szczo w korotkim czasi musiw buty widwezenyj do domu bożewilnych.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

I. Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo, jak może ono se oprawdaty i czy hotowe prowynywszoho sia uprawytela szkoły, Krasuckoho, jak i uprawytela starostwa, Grodzickoho, do strahoji odwiczalnosty potiahnuty?

II. Czy hotowe c. k. Prawytelstwo pokrywdżenoho uczytela Prybyłu w oboronu wziaty, jemu i jeho rodyni satysfakcyju daty a peredowsim jemu pownu emeryturu i widszkodowanie pryznaty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Mazykewycz, F. Włodek, Bojko, Effynowycz, Krempa, Korol, Mohylnyckyj, Ołesnyckyj, Staruch, Huryk, Szponder, Szwed, Barabasz, Ostapczuk.

Interpelacya

posła ks. Andrzeja Szpondra i towarzyszy do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza w sprawie wybrukowania kolejowej drogi dojazdowej do magazynów towarowych c. k kolei państwowej w Stanisławowie.

Kolejowa stacya towarowa w Stanisławowie należy ze względu na olbrzymi ruch towarowy do największych stacyj towarowych w całej monarchii, dowodem tego dzienny import obejmujący przeszło 400 przesyłek, przy równoczesnym eksporcie przekraczującym dziennie liczbę 500 posyłek. Ruch ten w jesieni, jak również w porze przed świętami Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia powiększa się znacznie tak, że całoroczny ruch towarowy stacyi stanisławowskiej określić można łącznie w imporcie i exporcie, okrągło na 400.000 posyłek.

Ruch ten stale co rocznie wzrasta, a jedną z przyczyn rozwoju jest okoliczność, że stacya stanisławowska posiada dla niektórych produktów surowych tańszą taryfę od stacyi sąsiednich, wskutek czego produkty te, nawet z dalszych okolic pochodzące, zostają do Stanisławowa furami zwożone i tamże ładowane (n. p. wosk ziemny z Nadwórny). Również dalsze okolice, nie mające dotychczas połączenia kolejowego (n. p. powiat Bohorodczany) ładują wszelkie towary w Stanisławowie. Olbrzymim również jest import, zwłaszcza zboża (przeważnie pszenicy i kukurudzy) z Rumunii do tutejszych składów i okolicznych młynów; z produktów zaś fabrycznych na szczególniejszą wzmiankę zasługuje import wyrobów żelaznych. Do jednego n. p. hurtownego składu żelaza (firma Seinfeld & Frankel) przychodzi rocznie blisko 1200 wozów.

Wskutek tak olbrzymiego ruchu towarowego jest droga prowadząca do magazynów przepełniona zawsze wozami i furami jak również tłumami interesentów, spieszących do magazynu lub z powrotem, a ponieważ droga ta nie posiada osobnego chodnika dla pieszych, przeto interesenci idący pieszo, narażeni są, wobec zatarasowania całej drogi wozami, na stratę czasu i na niebezpieczeństwo kalectwa przez przejechanie lub stratowanie końmi.

Cała droga znajduje się w złym stanie, nie jest zupełnie brukowaną, posiada wiele wybojów i dziur, wskutek czego jest ona, zwłaszcza w porze deszczowej wręcz nie do użytku, a taki stan drogi jest powodem częstych wypadków okaleczeń ludzi i koni.

Obecny sposób utrzymywania tej drogi przez zarząd kolejowy jest nie praktycznym i zupełnie celowi nieodpowiadającym, zwłaszcza, że i materyał do szutrowania obecnie używany jest wprawdzie dość tanim lecz i lichym.

Winy za lichy stan drogi nie ponosi ani sekcya konserwacyi, ani też Dyrekcya kolejowa, pierwsza bowiem mimo gorliwej pracy, druga pomimo najlepszych chęci, złemu zaradzić nie mogą, a to z powodu braku odpowiedniego funduszu inwestycyjnego.

Owszem Dyrekcya stanisławowska dała dowód dbałości o dobro i wygodę publiczności przez wybrukowanie obszernego placu przed dworcem osobowym, z braku jednak dalszego funduszu inwestycyjnego, nie może przystąpić do brukowania drogi wiodącej do magazynów, aczkolwiek wybrukowanie tej drogi twardemi kostkami kamiennemi jest niezbędnie koniecznem i o wiele

ważniejszem niż dokonane wybrukowanie placu przed dworcem osobowym.

Podpisani ośmielają się zapytać Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza:

1) Czy znanym mu jest, powyżej opisany, lichy stan drogi dojazdowej kolejowej, wiodącej do magazynu towarowego w Stanisławowie?

2) Czy byłby skłonnym odnieść się do c. k. Ministerstwa kolei żelaznej z przedstawieniem, by takowe przez udzielenie odpowiednego kredytu umożliwiło c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Stanisławowie wybrukowanie dojazdowej drogi do magazynu towarowego twardemi kostkami kamiennemi z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że praca ta jak najrychlej i wyłącznie tylko materyałem i siłami krajowemi ma być dokonaną.

Ks. Szponder
interpelujący.

Korol, Bohaczewski, Effinowicz, Mazikiewicz, Staruch, Potoczek, Stapiński, Krempa, F. Włodek, Bojko, Wilczkiewicz, Kramarczyk, Szwed, Szajer.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Rottera i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie nadużyć podatkowych w Krakowie.

Znane powszechnie i od lat wielu gniotące ludność miasta Krakowa nadużycia, popełniane przez c. k. Administracyę podatków tego miasta, omawiane bywały już niejednokrotnie tak na zgromadzeniach jak i w pismach publicznych. Zarzuty były jaskrawe, a nieraz tak dotykające bezstronność w urzędowaniu tej władzy, że zdawałoby się, iż względy publiczne spowodować powinny były gruntowne dochodzenie sądowe, celem wyjaśnienia sprawy. Nic jednakowoż podobnego przez czas bardzo długi się nie stało.

W ubiegłym roku 1903 zanosić się zdawało na zmiany. W czasopiśmie bowiem krakowskiem »Nowiny« pojawił się szereg artykułów p. t.: »Krakowska maffia i camorra«, które zawierały nader ciężkie dla krakowskiej władzy podatkowej zarzuty. Zarzuty te streszczają się w sposób następujący: »W krakowskich komisyach podatkowych pewna klika osób posiada nieograniczone wpływy i wyzyskuje je przez uchylanie od siebie sprawiedliwego wymiaru podatków, a gnębienie za to innych obywateli, a to głównie politycznych nieprzyjaciół lub handlowych konkurentów. Stosownie więc do osobistego stosunku, jaki zachodzi między szefem tej kliki, który rządzi bezwzględnie, naczelnikiem administracyi podatków, a rozmaitemi osobami w mieście, wymiar podatku jest wysoki lub niski, a nawet dla tej samej osoby zmienia się ze zmianą sentymentu. Tak n. p. obywatel pewien w przeciągu lat sześciu (1898 1902) nałożone miał kolejno następujące kwoty podatku osobisto-dochodowego: 2528 K, 1760 K, 582 K, 544 K, 398 K, 326 K, podczas gdy w stanie majątkowym obywatela tego zmian w ciągu tego czasu nie było żadnych. Obywateli takich jest więcej, a ubytek podatku, powstający przez ich nadmiernie łaskawe traktowanie płacą inni, nie cieszący się łaską szefa wspomnianej kliki, którego akcyę p. szef administracyi podatku pokrywa powagą swojego urzędu. Sam szef kliki, choć majątek jego wynosi — jak twierdzą ludzie, znający stosunki — przeszło pół miliona koron, płaci śmiesznie małe cyfry podatku, około 120 K rocznie.

Co do samego szefa krakowskiej podatkowości, twierdzi wspomniany dziennik, że p. nadradca Habliński przeprowadza wymiar podatku bezprawnie i z pogwałceniem wszelkich przepisów, a nawet najprostszej etyki urzędniczej. Fasye czynszowe przez właścicieli domów wnoszone, sprostowane bywają przy zielonym stoliku, bez porozumienia się z właścicielami realności — choć to ustawa nakazuje i z pomijaniem komisyonalnych dochodzeń. Żalą się także właściciele realności, że wnoszone przeciw wymiarom rekursy nie przedkładano z reguły władzy wyższej, tj. krajowej Dyrekcyi we Lwowie, natomiast w parę lat po wniesieniu rekursów, właściciele wzywani bywali przez panów referentów do biura i namawiani do odstępowania od rekursu, za co im obiecywano w zamian rozmaite ulgi przy najbliższym wymiarze.

Wobec głośnych skarg na takie urzędowanie, Lwów kilkakrotnie wysyłał do Krakowa rozmaitych radców i nadradców dla skontrolowania czynności urzędowej p. Hablińskiego. Lecz panowie ci (trzech wymieniono po imieniu i nazwisku) »widoczne nadużycia i pogwałcenia ustaw puszczali płazem«.

Co się tyczy podatku osobisto-dochodowego, to całe urzędowanie p. Hablińskiego świadczy o nieznajomości ustaw i o sprzeczności z literą prawa. Wymiar podatku tego zasługuje na określenie »skandal i krzywda«.

W sprawie powoływać się mających przez władzę podatkową »mężów zaufania« stanowią przepisy, że przestrzegać należy, ażeby nie powoływano osób, co do których z jakichkolwiekbądź względów zachodzić mogą wątpliwości, ażali też oni są bezstronni lub »godni zaufania« (ist darauf Bedacht zu nehmen, dass Personen, deren Unbefangenheit oder Vertrauenswürdigkeit aus was immer für Gründen in Zweifel steht, nicht beigezogen werden). Pan Habliński jednakowoż jako męża zaufania powołuje p. G. G. Bazesa, którego przymioty zupełnie go do tego nie kwalifikują.

Ale najszczególniejszym jest fakt, że w protokołach dochodzeń krakowskiej władzy podatkowej pod zeznaniami mężów zaufania znajdują się niekiedy zamiast podpisu, uwagi:

»N. N. odmówił podpisu«.

Takie protokoły są nonsensem i są karygodne. Protokoły te są bowiem osłonięte najściślejszą tajemnicą i nawet komisya szacunkowa wglądać w nie nie może. Dlatego też uwaga pod protokołem »N. N. odmówił podpisu« świadczy albo 1) że ów N. N., mąż zaufania ma bardzo złe sumienie, skoro lęka się podpisać protokołu, a ma także złe wyobrażenie o władzach podatkowych, że nie dochowują tajemnicy, albo 2) że dany pan urzędnik podatkowy sporządził ów protokół sam, bez pomocy męża zaufania: mianowicie napisał, co mu się żywnie podobało i zasłonił się rzekomą odmową podpisu.

Sprawa ta nie małej jest wagi, bo owe protokoły dochodzeń stanowią podstawę do orzeczenia komisyi szacunkowej i decydują zazwyczaj o wymiarze podatku«.

Wobec tych artykułów, których treść chyba w najwyższym stopniu ubliża prawidłowości urzędowania Władz skarbowych w kraju, uznano nareszcie za stosowne wkroczyć z urzędu, a to widocznie na podstawie §. 246. ustawy podatkowej. Paragraf ten bowiem orzeka: »Kto ogłasza drugiem rzeczy, wyjęte z rejestrów i wyciągów, wymienionych w §§. 58, 181 i 217, nadużywając ich w kierunku nienawistnych ataków przeciwko opodatkowanemu, komisyi podatkowej lub członkowi tejże komisyi, popełnia występek i podlega karze aresztu aż do sześciu miesięcy lub karze pieniężnej aż do 1000 złr. wysokości«.

W listopadzie tedy 1903 Władze skarbowe wezwały krakowską prokuratoryę państwa do wdrożenia śledztwa przeciwko redaktorowi wychodzącego w Krakowie dziennika »Nowiny« p. Ludwikowi Szczepańskiemu. Pod koniec listopada 1903 r. weszło też do c. k. Sądu kraj. karnego doniesienie z wnioskiem prokuratoryi o wytoczenie śledztwa przeciw wspomnianemu redaktorowi, a to o występek z §. 246 ustawy podatkowej z 25. października 1896, l. 220 dz. u. p., popełniony drukiem w trzech numerach »Nowin«, tj. 53, 121, 127 z lipca i października 1903.

Dnia 4. grudnia 1903 stawił się p. L. Szczepański przed sędzią śledczym, p. dr. Makarewiczem, który śledztwo otworzył. P. Szczepański przyznał się do autorstwa inkryminowanych artykułów, przyjął za nie odpowiedzialność i zaznaczył, że na wszystkie twierdzenia i fakta przeprowadzi dowód prawdy przy rozprawie głównej. Na zapytanie, kiedy ewentualnie rozprawy głównej spodziewać się można, p. sędzia śledczy odpowiedział, że rzecz zapewne już w najbliższej kadencyi sądów przysięgłych stanie na porządku dziennym, gdyż jedną tylko jeszcze osobę ma przesłuchać. Snać przesłuchanie tej jednej osoby nasunąć musiało władzom państwowym niejakie skrupuły, skoro dochodzenie się urwało i cała sprawa ucichła. Wobec tego posłowie Rotter i Petelenz wnieśli w Radzie państwa w dniu 20. marca 1904 do pp. Ministrów sprawiedliwości i skarbu interpelacyę, która po przedstawieniu rzeczy kończy się słowami następującymi:

»Dalsza zwłoka w postępowaniu karnem — nie mówiąc już o jego zaniechaniu — nasunąćby mogła domysły, że się zmierza ewentualnie do zatajenia istniejących niezdrowych stosunków, ta zaś okoliczność wywołaćby musiała w warstwach płacącej ludności uzasadnione niezadowolenie i zaniepokojenie daleko idące.

Wobec wszystkiego, co powyżej przedstawiono, podpisani zapytują:

1) Czy Ich Ekscelencyom znany jest scharakteryzowany poprzednio stan rzeczy?

2) Czy Ich Ekscelencye skłonni są całej dołożyć staranności, ażeby wdrożone przez krakowską prokuratoryę państwa przeciw redaktorowi »Nowin« p. Ludwikowi Szczepańskiemu, postępowanie karne, którego istotę w wywodach poprzedzających wyczerpująco przedstawiono, przeprowadzono gruntownie i z możliwym pośpiechem?«

Z uwagi, że od czasu wniesienia tej interpelacyi, na którą nawiasem mówiąc, odpowiedzi dotąd nie ma, prawie 8 minęło miesięcy, a rozpoczęte przesłuchaniem redaktora »Nowin« dnia 4 grudnia 1903 śledztwo dotąd t. j po 11. przeszło miesiącach, krokiem nie postąpiło, uzasadniona zachodzić zaczyna obawa, że właściwie wła-

dze zataić zamierzają niezdrowe, ba! gorszące stosunki, jakie istnieją w krakowskiej administracyi podatkowej skutkiem stronniczości i dowolności w postępowaniu jej szefa i generalnego jego doradcy. Płacąca podatki ludność ma jednak prawo dowiedzieć się czy ustawy podatkowe obejmują także Kraków, czy toż miasto w tym względzie z pod prawa jest wyjęte i oddane na łaskę i niełeskę możnowładcy podatkowego. Wobec tego zapytują podpisani:

1) Czy panu Komisarzowi rządowemu znany jest scharakteryzowany powyżej stan rzeczy?

2) Czy pan Komisarz rządowy dołożyć zechce starań, aby przez stosowne zarządzenia spowodowano jak najrychlejsze przeprowadzenie wdrożonego przez krakowską prokuratoryę państwa przeciw redaktorowi »Nowin« p. Ludwikowi Szczepańskiemu postępowania karnego, którego istotę powyżej scharakteryzowano.

Lwów dnia 10. listopada 1904.

Rotter w. r.
interpelujący.

Vayhinger, Tarnawski, Jahl, Bednarski, Głąbiński, Michałowski, Huza, Jabłoński, Merunowicz, Kozłowski, Wurst, Loewenstein, Maiss, Rayski, Syroczyński, Buynowski, Michalski.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi sanitarnej o wniosku p. Marsa w sprawie budowy klinik lekarskich w Uniwersytecie lwowskim. (*All. 310*).

Sprawozdawca p. Gołuchowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Gołuchowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Gołuchowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm upoważnia Wydział krajowy do rokowań z c. k. Rządem i do ewentualnego przedłożenia Sejmowi możliwie na najbliższej sesyi sejmowej wniosku budowy brakujących klinik na podstawie szerszego projektu budowy, t. j. aby w powstać mających gmachach dla kliniki dla chorób umysłowych i nerwowych jakoteż dla kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, także pomieszczone zostały klinika dermatologiczno-syfilityczna i klinika okulistyczna.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nieżąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o petycyi gminy m. Lwowa w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Nr. 48 Dz. u. kr. z r. 1883 o zniesieniu prawa propinacyi we Lwowie. (*All. 311*).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

(*Głosy*: *Nie ma go na sali!*)

Przed chwilą JE. Abrahamowich był w Izbie.

(*Po chwili*):

P. **Abrahamowicz** (*wchodzi na trybunę sprawozdawcy i zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania,

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz.** Przepraszam Wysoką Izbę, ale w chwili, gdy wszedłem do tej Izby, wezwali mnie reprezentanci miasta Lwowa dla dalszej konferencyi w sprawie, której za chwilę będę rzecznikiem, wskutek czego wstrzymałem na chwilę tok obrad Wys. Izby.

Sprawozdanie, które mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie, odnosi się do załatwienia petycyi miasta Lwowa, dotyczącej podniesienia opłat dotychczasowych od napoi gorących i piwa.

Szanowni Panowie! Nie jest to zwyczajem, jak już wczoraj podniosłem, — życia naszego sejmowego, iż sprawozdawca wygłasza słowo wstępne, zanim inni mówią, ale raczcie przebaczyć, że tym razem od tego zwyczaju odstąpię i że poczuwać się będę do obowiązku zwrócenia uwagi Wysokiej Izby na treść mego sprawozdania a z niem na stan finansowy miasta Lwowa, a więc stolicy kraju, której rozwój i postęp we wszelkich kierunków cywilizacyjnych jest jednocześnie i postępem całego kraju naszego. (*Brawa*).

Istotnie, Szanowni Panowie, jak to już podniosłem w mojem sprawozdaniu, Lwów wyróżnia się pomiędzy innemi stołecznemi miastami rozmaitych krajów koronnych w tej Monarchii gospodarstwem intenzywnem, a zwróconem ku tworzeniu instytucyi pożyteczności ogólnej, tworzeniem zakładów cywilizacyjnych ku szerzeniu oświaty, jednem słowem ku podniesieniu tego miasta jeżeli nie w całości, to przynajmniej pod względem tych najważniejszych instytucyi do miary jednego z wielkich miast autryackich. Popierać więc usiłowania czynione w kierunku tuż co określonym, musi być na dziś i pozostać na przyszłość jednym z pierwszych obowiązków i zadań tej Wysokiej Izby. (*Brawa*).

Dziś nastręcza się ku temu sposobność, Lwów bowiem wszedł już w fazę życia finansowego, potrzebującej pomocy i poparcia ze strony tej Wysokiej Izby. Zachodzi więc potrzeba ciągłości w akcyi, którą podjęła już reprezentacya kraju naszego w Radzie państwa, co do pomocy państwa, które dotąd dla miasta Lwowa nic nie zdziałało i które winno przynajmniej połowę jego uczynić, co inne miasta ze strony państwa dotąd doznały. (*Brawa!*)

I w tej myśli proszę, byście Panowie zechcieli wziąć pod rozwagę i dyskusyę sprawozdanie komisyi podatkowej wraz z ustawą do niego dołączoną i ustawę tę przyjęli w tem przeświadczeniu, że nie spełnia ona istotnych potrzeb miasta Lwowa, że jest początkiem tego, co dla miasta uczynić wypada, a przeto w danych okoiiicznościach jest pierwszym krokiem na drodze wiodącej do poprawy stosunków, które są wspólnym interesem całego kraju.

Na podstawie tego wnoszę imieniem komisyi podatkowej:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę: (*czyta*):

U s t a w a

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia Art. III. i VI. ustawy z dnia 18. grudnia 1881 Dz. u. kr. Nr. 48 ex 1883 o zniesieniu propinacyi i zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w kr. st. mieście Lwowie.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. 1.

Art. III. i VI. ustawy krajowej z 18. grudnia 1881 Nr. 48 Dz. u. kr. z roku 1883 znosi się w brzmieniu dotychczasowem i mają odtąd opiewać, jak następuje:

Art. III.

Gminie kr. st. miasta Lwowa przysługa prawo pobierać następujące miejskie opłaty konsumcyjne:

1. Od araku, koniaku, ponczowej esencyi, likierów, rozolisów i innych słodzonych napojów spirytusowych, przy wprowadzeniu po 60 K za (1) jeden hektolitr.

2. Od wódki, rumu i spirytusu tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu 56 hal. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każdy w jednym hektolitrze według skali 100-dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 12° R. odmierzony stopień.

Opłacie tej podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

Spirytus należycie według istniejących w tej mierze postanowień denaturowany tudzież spirytus używany dla celów przemysłowych wolny od podatku państwowego, wolny jest od tej opłaty.

3. Od piwa — a to:

a) przy wyrobie 37 hal. za jeden hektolitr od każdego stopnia sacharometru brzeczki piwnej, przy temperaturze + 14° R;

b) przy wprowadzeniu 4 K 35 h. za jeden hektolitr piwa importowanego bez względu na stopnie sacharometru.

Przy wyrobie piwa znaleziona przy urzędowem sprawdzeniu warki zwyżka, nie przekraczająca 5% ponad zgłoszoną do warki ilość stopni hektolitrycznych ekstraktu (produktu z ilości brzeczki i stopni sacharometru) wolną jest od tej opłaty.

Od zwyżki w wyrobie, o ileby przenosiła 5% zgłoszonej do warki ilości stopni hektolitrycznych ekstraktu, ma być opłata ta uiszczoną.

4. Od miodowych napojów, t. j. miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu 13 K za jeden hektolitr (100 litrów);

b) przy wyrobie miodu pitnego 35 K, za każdy cetnar metryczny (100 kilogramów) miodu przaśnego (patoki) użytego do warzenia czyli wyrobu napoju.

Art. VI.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem, tudzież handlem wymienionych w art. III. niniejszej ustawy napojów, jeżeli one bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień powołanego artykułu opłacone zostały, należy się przy wywozie tych napojów z obrębu położonego wewnątrz linii akcyzowej zwrot miejskiej opłaty konsumcyjnej, w wysokości następującej:

1. za arak, koniak, rozolisy, likwory i esencyę ponczową, jeżeli takowe zawierają najmniej 30 procent alkoholu przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów w jednem naczyniu lub we flaszkach jednolitych, ćwierć, pół lub całolitrowych — 25 koron za jeden hektolitr;

2. za rum, wódkę i spirytus przy eksporcie w ilości co najmniej 25 litrów — po 56 halerzy za jeden stopień hektolitrowy t. j. za każdy w jednym hektolitrze, według skali 100-dzielnego alkoholometru odmierzony stopień.

Za inne napoje spirytusowe tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcej jak 30 stopni — po 25 koron za każdy hektolitr.

3. Za piwo niezepsute, które przy próbie po wydzieleniu kwasu węglowego wskaże co najmniej $2^1/_2$ stopnia sacharometru przy eksporcie w ilości co najmniej pół hektolitra — po 3 K. 80 hal. za jeden hektolitr.

4. Za miód pitny niezepsuty, przy eksporcie w ilości najmniej 25 litrów, 9 K. za jeden hektolitr (100 litrów).

Przewóz podlegających miejskiej opłacie konsumcyjnej napojów gorących przez poborowy okręg miasta Lwowa (transito) jest wolnym od opłaty i ma być unormowany w myśl przepisów obowiązujących co do rządowego konsumcyjnego podatku rogatkowego.

Art. 2.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. 3.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na r. 1905.

Głos ma zapisany generalny mowca przeciw budżetowi p. Oleśnicki.

P. Oleśnicki. Wysokij Sojme!

Mij towarysz politycznyj, p. Korol. w promowi swojij wczerasznoj jasno i wsestoronno predstawyw i zaznaczyw nasze stanowysko polityczne pry tij debati budżetowoj i ja ne maw namiru suprotyw toho, stanowysku dijstnomu naszoho naroda, naszych potreb i żadań politycznych widpowidajuczoho predstawłenia, zabyraty bilsze słowa w tij dyskusji generalnoj. Diłaju se odnak z pryczyny tych enuncjacji, kotri pry wczerasznoj debati mały misce, a peredowsim z pryczyny enuncjacji JE. p. Namistnyka a po druhe z pryczyny toj enuncjacii, ni, złe każu, z pryczyny toj prowakacji,

(*P. ks. Bohaczewski: Hańba*).

kotra z liwoj storony sej Pałaty wczera tut' upała i nam zistała w oczy kynena.

Choczu po porjadku na odno i na druhe widpowisty.

Żałuju duże, szczo widpowid moja ne może buty zwernena bezposeredno do osoby JE. p. Namistnyka, proszu tym bilsze prysutnoho tut p. komisara prawytelstwennoho o łaskawu uwahu na tych kilka słiw, kotri dotyczno wczerasznoj promowy JE. p. Namistnyka, choczu tu skazaty.

JE. p. Namistnyk w wczerasznoj swojij promowi widpowidaw na dejaki enuncjacji

p. Korola i na dejaki z naszych interpelacji, kotri w tiahu sesji toji zistały wneseni. Dotyczno widpowidy na interpelacji muszu zaznaczyty, szczo ne budu sia podribno zastanawlaty nad widpowideju, szczo do wsich interpelacji naszych dlatoho, szczo do dejakych faktiw w interpelacji, widpowid JE. p. Namistnyka wypała dla nas wdowolajuczo, szczo do dejakych ne może buty dana ostatoczna opinja JE. p. Namistnyka dlatoho, szczo jak JE. p. Namistnyk twerdyt', toti sprawy ne sut' szcze rozhlaneni.

Szczo do interpelacji naszoj w sprawi afery kopeczyneckoj pryznaw JE. p. Namistnyk zhidno z naszym stanowyskom, szczo i starosta husiatyńskij i komisar Siroka dopustyłyś naruszenia zakona i na tij toczci zhoda meży namy a p. Namistnykom. Odnak suprotyw toho stoit jeszcze witwerte dalsze pytanie czerez p. Namistnyka ne poruszene, jakijiż konsekwencji z seho faktu dla odnoj i druhoj storony? A konsekwencji tii sut' nezwyczajno charakterystyczni, bo koły dla urjadnykiw starostwa skińczyłoś na upimneniu, bo oczywydno perenesenia Stroky do Dołyny na lipsze misce ne można uważaty jakym nebud krokom karnym,

(*P. Huryk*: *Szcze avans*).

to z druhoj storony świaszczennyky naszi, toti na kotrych piśla pryznania samoho p. Nimistnyka spowneno czyn nelehalnyj, czyn nezakonnyj, zistajut' szcze pid ślidztwom o zbihowysko.

I ne widpowiw JE. p. Namistnyk z jakoj racji w tak katołyckim kraju jak Hałyczyna sub auspiciis widbutych marjańskych torżestw (*Głosy posłów ruskich*: *Słuchajcie*), suprotyw tych promow, jaki my tut z ust archiepyskopiw w tij Pałati czuły, dlaczoho w tim samim kraju procesju katołycku uważaje sia zbihowyskom piśla zakona karnoho.

(*P. ks. Bohaczewski*: *Hańba! p. Korol*: *Szkandal! p. Huryk*: *Szkandal hańba! Głos*: *Żydowska era*).

Jabym duże buw cikawyj czuty widpowid i pid tym wzhladom, radbym duże dowidaty sia na jakij pidstawi pid § 279 i §. 283 kodeksu karnoho u nas procesju katołycku pidtiahaje sia.

(*P. Huryk*: *Hańba! p. ks. Bohaczewski*: *Szczo my je? p. Korol*: *Szkandal!*)

Perechodżu odnak do najważnijszoj sprawy, jaku w swojij widpowidy JE. p. Namistnyk poruszyw, imenno do sprawy Siczej. Każu najważnijszoj sprawy, bo ide tu ne łysze o obmeżenie dijalnosty ciłoho rjadu instytucji i towarystw naszych, opertych na statutach aprobowanych Namistnyctwom, opertych na zakoni, ałe ide tutky o formalnyj stan obłohy, jakij z nahody proślidowania Siczej zapanuwaw wid poczatku 1904 roku w szyrokij terytorji wschidnij czasty kraju, imenno w powiti kołomyjskim, kosiwskim, peczeniżyńskim, w powiti śniatyńskim, a po czasty nawit w powiti stanisławiwskim. Ide tutka otoż o obmeżenie najważnijszych praw horożańskych ciłoj wełykoj terytorji wschidnoj czasty kraju.

Oczywydno, hde naślidky tak dałeko piszły, tam i pryczyny musiły buty nadzwyczajno aktualni. I tych pryczyn ne możnaby w takim słuczaju zbuwaty pewnymy zahalnykamy, łysze należałoby konkretno totu sprawu sprecyzuwaty i konkretno stawyty tii pryczyny, kotri tak dałeko iduczi, dla konstytucyjnych praw naroda naszoho tak tiażki, tak ditkływi, tak boluczi naślidky wykłykujut'.

JE. p. Namistnyk wyskazaw pohlad duże sprawedływyj, szczo ocinenie kwestji, szczo je nadużytiem, a szczo nym ne je, szczo je legalne, a szczo nelegalne, je riczoju subjektywnoju, szczo se, szczo iz stanowyska odnoj partji uważaje sia jako legalne, iz stanowyska druhoj partji może sia uważaty jako nelegalne.

Tak je dijstno, ałe jesły rozchodyt' sia o toje, szczo maje buty legalne suprotyw prawa, to my obowiazani z riżnych storon szukaty tych konkretnych kryteryj, kotri budut' miroju meży tymy subjektywnymy pohladamy i kotri sprowadiat' ti subjektywni pohlady z odnoho i druhoho boku do objektywnoj pidstawy, a ja dumaju, szczo takymy konkretnymy miramy, takymy konkretnymy kryterjamy budut, z odnoj storony, fakta, a z druhoj storony ustawa. Jesły zachodyt' sumniw, czy postupowanie je legalne czy ni, to treba wziaty fakta i zapytaty sia, w czim konkretno projawyłoś toje postupowanie i z odnoj storony treba spytatyś, czy toti fakta pid postanowłenia pozytywni ustawy dadut' sia pidtiahnuty, czy ni.

Ja dumaju, szczo se odynokij możływyj wychid i szczo jesły rozchodyt' sia o skonstatowanie spornoho pytania iz storony autorytatywnoj, łysze na tim stanowysku stanuty możemo.

JE. p. Namistnyk zajawyw, szczo chocze stojaty na storoży ładu prawnoho i porjadku prawnoho i szczo użyje wsiakych mir, wsiakych sredstw, wsiakoj strohosty tam, de sej porjadok prawnyj, de toje bezpeczeństwo prawne je zahrożene.

Ja dumaju, szczo o porjadku prawnim tam może buty mowa, de sia ustawy zachowuje. I se je odynoka mira porjadku prawnoho, a jesły chto meni każe w abstrakcyjnim poniatiu nechaj bude porjadok prawnyj, to ja chotiaczy skonkretyzowaty tuju zasadu muszu skazaty, bude porjadok prawnyj jak budut' ustawy szanowani, ne bude jeho, jesły ustawy budut' doptani. Jak z odnoj storony, koły pry doptaniu ustaw czerez publyku, czerez ludnist wytworjuje sia anarchia z dołu, tak z druhoj storony pry doptaniu ustaw iz storony własnej, wyrodżuje sia anarchia z hory, (*oklaski i brawa*), a kotra z tych anarchji je nebezpecznijsza i tiaższa do stłumłenia, na se dośpiwajte sobi Panowe sami widpowid.

Z toho stanowyska chotiwbym rozibraty toto pytanie szczo do Siczej i to stanowysko, jakie szczo do Siczej zaniaw i wyskazaw JE. p. Namistnyk. Radbym se zrobyty osnowno, spokijno, sine ira et studio, chotiwbym, szczoby pid tym wzhladom sprawa dotykajucza tak wełykoj czasty ludnosty ruskoj w kraju, ne ostałaś pomeży JE. p. Namistnykom, jako predstawytelom kraju a namy, jako predstawytelamy ruskoj narodnosty, ne wyjasnena.

Panowe, fakt je takij. Starostwo w Kosowi, reskryptom z 9/5 1904 cz. 13372 zasuspenduwało wid razu wsi 14 towarystw Siczej, — kotri buły na terytorji toho Starostwa.

Było se zarjadżeno sumaryczno, odnym sztrychom, odnym potiahneniem pera, dijalnist wsich tych towarystw zistała zasuspendowana.

Suspenzja dijalnosty towarystw możływa je piśla §. 28. zakona o towarystwach tohdy, koły zajde nahłe nebezpeczeństwo, kotre zahrożuje porjadkowy prawnomu i jako takie potrebuje i wymahaje nabłych mir.

Oczewydno, szczo i hranyci takoj suspenzji musiat' buty zastosowani szcze do swojeji trewałosty, szczo do czasu, na kotryj zistała zarjadżena, do charakteru tych pryczyn nahłych, kotri zastosowanie tych mir wykłykały.

Jaki buły pryczyny, kotri wykłykały zarjadżenie Starostwa w Kosowi i czy toti pryczyny piśla ustawy oprawdajut' toje zarjadżenie czy ni?

Ja maju w rukach oryhinał toho reskryptu Starostwa kosiwskoho.

Je win duże lakonycznyj, bo każe tak: „Rozwiazuje sia Sicz dlatoho, bo człony Siczy brały udił w zborach, de howoryło sia o polityci.“

No, jesłyby my takij argument prymiryły do jenczych towarystw, tohdy żadno towarystwo nepolityczne, ne mohłoby prawno egzystuwaty.

Tohdyby porozwiazuwani musiły buty peredowsim wsi kasyna, kluby, bo człony tych klubiw towaryskych berut' udił w żytiu politycznim, tohdy Panowe chybaby kożdyj, chto wstupaje do takoho klubu czysto towaryskoho, zabawnoho, musiw składaty deklaracju, szczo bude składaty wsi mandaty, jaki z tytułu stanowyska politycznoho derżyt' i szczo do polityky w zahali jemu miszaty sia ne wilno.

Jesły maje buty riwna mira dla wsich, to pytaju sia, jakym tytułom starostwo w Kosowi zaboroniaje należenia do Siczy, kotri ne majut cilij politycznych i to ludiam, kotri na inszych mistciach miszajut sia w polityku.

Se żadnym arhumentom ne jest, protywno se jest naruszeniem zakona, iz stanowyska czysto objektywnoho, a czejże i prawytelstwo to zapereczyty ne w syli. Odnak tak to buło skazane w reskrypti starostwa, ałe my znajemo, szczo w tych reskryptach ne howoryt sia wsioho.

Jesły choczemo szukaty za pryczynamy projawiw z pidkładom politycznym, to musymo rozhlanuty wsi obstawyny polityczni, kotri złożyły sia na zariadżenie podibne, z jakym tut majemo do diła. — Faktom jest, szczo w maju seho roku zaalarmowano opinju publycznu doneseniem, szczo w Huculszczyni, imenno w Żabiu jest rewolucja.

Buły czasopysi wszechpolski, Słowo Polskie, Wiek Nowy, kotri prynesły telebramy, szczo tam uriad podatkowyj zbureno, budynok sudowyj zaatakowano i zbureno, poprewertano stołpy telegraficznii, komunikacju pererwano, a masy ludnosty polskoj tiażko pobyto, tak, szczo kilka osib je meży żytiem a smertiju.

(P. *Bohaczewski*: *To było honorowo*!)

Druhym faktom jest, szczo własty polityczni, czoho im zowsim ne możu braty za złe, na takij alarm zariadyły najdalij iduczy sredstwa ostorożnosty, bo wysłały wijsko do Żabioho.

Tretym faktom jest, szczo w toj chwyli własty perekonały sia, szczo toj alarm, to buła bezwstydnaja łoż,

(P. *Korol*: *Szkandał! P. Bohaczewski*: *Bezwstydne*!)

szczo Huculszczyna buła najspokijnijsza, szczo na nikoho ne napadano, nijakych gwałtiw ni nasylia sia ne dopuskano.

Jakiż z toho konsekwencji? Dumaju, szczo jest odna logika, jesły zachodiat taki try premisy, jak ja tut pidnis: wystupyty z wsiakoju enerhijeju suprotyw tych, kotri bałamutiat opinju publycznu i wykłykujut nepokij.

(*Głosy*: *Tak jest!*)

Majemo na toje prypysy ustawy karnoj, kotri karydostojnist podibnych czyniw predwydżujut.

Otże w tim wypadku bułyśmo pewni, szczo Prawytelstwo zwerne sia suprotyw tych, kotri takii pohołosky szyryły, narazyły własty na wysyłanie wijska, na koszta i na pewnoho roda kompromitacju.

Tymczasom stało sia szczoś nespodiwanoho, protywnoho, szczo ani z logikoju, ani z poczutiem sprawedływosty ne jest zhidne; własty zwernuły sia protyw Huculszczyni, protyw naroda ruskoho, protyw Siczy

(P. *Bohaczewski*: *Azja!*)

i odnym zamachom zasuspendowało wsi Siczy.

Pytajuś: de jest postanowłenie w ustawi, kotreby takij generalnyj krok oprawdało. Piśla ustawy o towarystwach, kożde towarystwo jest dła sebe okremoju ciłosteju, jesły sut pryczyny do rozwiazania, to naj tii pryczyny, szczo do kożdoho towarystwa budut wykazani — ałe dla toho, szczo komuś podobało sia opiniu zaalarmowaty plotkamy, kotri pokazały sia łożnym złoczynom,

(P. *Bohaczewski*: *Hańba!*)

na tij pidstawi systowaty wsi organizacji, se ani z zakonom, ani z sprawedływosteju ne dast sia pohodyty. I tut wykazuje si druhe naruszenie ustawy. a

I szczoż to sut tiji Siczy? Jaka jest hłubsza pryczyna tych pohołosok, kotri małyna cili wykłykanie prośliidowawia i systowania Siczy w naszim kraju? Ne tajno, jaki widnosyny panuwały, jaki panujut dosy — w naszij Huculszczyni.

Taja najkrasszaja czast naszoho ruskoho kraju, bohata pryrodoju, wywinowana szczedro jeji daramy, stohne wid riadu lit pid kormyhoju wsiłakoho roda spekulacyjnych elementiw, kotri hucuła wyzyskujut, a wże w wełykoj czasty doweły do ruiny. Krasni połonyny sut w rukach spekulantiw, a narid hyne w temnoti, zabutyj wid ciłoho świta.

A toti Siczy, suprotyw kotrych akcja iz storony krajewoho prawytelstwa zistała wwedena, postawyły sobi za cil wyrwaty narid z toho stanu, ne gwałtownymy, protywzakonnymy sredstwamy, ałe czystoju kulturnoju robotoju: szyreniem twerezosty, ducha oszczadnosty, samopomoczy, ekonomicznoj, solidarnosty i płekaniem czuwstw etycznych i moralnych.

Jak tilko Siczy poczały sia zakładaty, poczała sia pidnosyty twerezist, obyczajnist i oszczadnist, — a upadaty propinacja — i se stałoś riczeju hroznoju dla tych, kotri uważały Huculszczynu jako swoju domenu, a sebe za pokłykanych, aby wyssaty z nej poślidni żywotni soky.

(P. *Bohaczewski*: *Hańba!*)

Z toho żereła piszły toti denuncjacji, alarmy, kotri sprowadyły nyńka na Siczy eksterminacyjnu systemu zi storony prawytelstwa. I jesłyby prawytelstwo ne chotiło buło wykluczno na tych relacjach operaty sia, ałe wziaty za puls toho projawu, toj ewolucji, toby sia nahladno perekonało, szczo maje do diła z ruchom ne nebezpecznym, ne łysz takym, kotryj ne hrozyt nikomu, ałe z ruchom emancypacyjnym w najkrasszym słowa znaczeniu, kotryj iz stanowyska derżawnoho poperaty należyt.

I ja tut' wskażu na prymir susidnoj Bukowyny, de za Prutom Siczy rozwywajut sia swobidno, de prezydent Bukowyny, Siczy pidperaw, uważajuczy ich za instytucju pożytocznu i dodatniu w napriami kulturalnim i emancypacyjnim. Meni żal, szczo rika Prut buła hranyceju dwoch tak widminnych system pid tym wzhladom.

Ne dost' buło, szczo Siczy bez podania pryczyn i faktiw zasuspendowano, ałe toje tiahne sia bilsze jak piw roku. Jaki pryczyny sut teper systowania Siczy, naj skaże prawytelstwo, kotre systowanie se oprawduje pisla §. 28 zak. o towarystwach. Piw roku, se je czas, ady prowizoryczni miry, chwyłewo zariadżeni, zistały zneseni. Tymczasom systowanie trewaje dalsze, a rekursa dosy ne zistały załahodżeni. Jakiż dalszi konsekwencji z toho? Starostwa, a peredowsim starostwo kossiwske, zariadyło nasylnu konfiskatu wsich odznak, jaki człony „Siczy“ mały, imenno tak nebezpeczni jak łenty (wstiażki) pojasy, blaszani zwizdy na szapkach, abo derewlani toporci, kotri wid wikiw stanowlat składowu czast zwyczajnoho huculskoho kostiumu. Towarystwo można rozwiazaty, ałe konfiskowaty komuś jeho prywatnu własnist' to wchodyt wże w kolizju z zakonom karnym, bo prywatna własnist powynna buty kożdomu zabezpeczena. Pomymo toho, deń w deń na Huculszczyni łuczajut sia fakta, szczo żandarm wkroczuje do chat, do domiw, nasylno otweraje komory i skryni, szczoby skonfiskowaty łentu siczo-

wu syno-żowtu i tych, kotri jeju nosiat, zasudyty na karu. (*P. Bohaczewski*: *Hańba*!) Starostwo kossiwskie wyrokom z 30. wereśnia 1904 cz. 24.251 zasudyło na karu 10 kor. Jura Sołomijczuka z Żabia za toje, szczo nosyw syno-żowtyj pojas, starostwo w Stanisławowi zasudyło kilkoch paribkiw z Kaminky wełykoji za toje, szczo w deń znesenia pańszczyny tanciuwały na zabawi, majuczy łenty syno-żowti. Żandary w Kossowi bez pardonu prytrymujut Hucułiw i zderajut im zwizdy z szapok, czym obmeżujut i łycznu swobodu i prawo domaszne obywateliw awstrijskich.

W Tołmaczczyni kłykano do Starostwa 20 kilka parobkiw, dla toho, szczo nosyły czerwoni szapky. Ja duże wdiacznyj za dbanie prawytelstwa o narid ruskyj, ałe ne dumaju, szczoby ta dbałist roztiahała sia aż do garderoby (*P. Bohaczewski*: *Hańba*!)

Woźmim riczy jak sut, podywim sia, kilko szpylok do stroju polskoho z t. zw. orzełkamy nosiat Polaky, a czy komu na myśl prychodyło to zderaty. Szczobyste wy skazały, słyby do was prystupyw żandar i chotiw zderty orzełka? Rewolucju byśte zrobyły (P. *Korol*: *Orzełki to co innego!*) My tylko pidpadajem takym gwałtam. (P. *Bohaczewski*: *Hańba*! *Aeja*!)

Jakoj dalszyj taktyky trymaje sia prawytelstwo wzhladom ruchu siczowoho na ich terytorjum? Ne tilko, szczo systowały odnym zamachom pera dijalnist tych towarystw, ałe teper, jak kotre chocze sia zawesty, to z hory, a limine widkydajut podanie o pryniatie założenia takoho towarystwa do widomosty, bo osnowatelamy sut ludy, kotri należały do rozwiazanoj, wzhladno systowanoj „Siczy".

Tak Starostwo w Kosowi reskryptom z 13. wereśnia 1904 Cz. 27.154 postupyło w nowoju Siczeju w Żabiu, toż samo Starostwo reskryptom z 17. wereśnia 1904 Cz. 27.436 z nowoju Siczeju w Krasnoili a w Ustietkach zaboroneno Sicz, zaky szcze upływ zakonnyj 4. tyżdnewyj reczyneć po wneseniu zhołoszenia.

I znowu pytaju p. peredestawytela Wysokoho prawytelstwa, hde jest postanowłenie zakona, kotreby podibne zariadżenie oprawdowało.

Hde jest paragraf moi Panowe, na kotrimby można operaty podibni zariadżenia.

Takoj postanowy nema, protywno jest oreczenie trybunału derzawnoho z 24. ćwitnia 1873, kotre wyrazno każe, szczo pry ocineniu, czy jakie towarystwo nowozawiazane maje buty do widomosty własty pryniate czy ni, ciłkom ne należyt braty pid uwahu czy tii człeny, kotri pidpysały podanie do rozwiazanoho podibnoho towarystwa w toj miscewosty należały czy ni. Tak riszaje trybunał derzawnyj a ciłkom inaksze riszajeś u nas.

A koły w najnowszym czasi hromada Kosmacz, powita kosiwskoho, zawiazała towarystwo Sicz i podała o zatwerdżenie statutiw to jei tii statuta zwerneno z tym, szczo tam w seli jest wże odna Sicz, odnak maje dijalnist zasystowanu, otżeż druhoj Siczy ne wilno założyty.

Peredowsim ne ma takoho postanowłenia w ustawi, kotreby zakazało, szczoby w odnim miscy ne mohło buty 2 abo bilsze nawit pidibnych towarystw; po druhe jesły Wysokie Prawytelstwo ne riszaje rekursiw wnesenych protyw zastanowłeniu dijalnosty dawnoj Siczy i tu dijalnist wstrymuje, toż dlaczoho zaboroniaje zasnowania nowych towarystw? Ja toho z objektywnoho stanowyska poniaty ne możu i muszu skazaty, szczoz tut nelegalnist po storoni własty zachodyt.

Moi Panowe! Peredstawyw ja Wam sprawu Siczej czysto objektywno i jeszcze raz sia pytaju, hde sut fakta, kotriby oprawduwały obawu szczo Siczy mohut buty dla koho nebud nebezpeczni, hde sut precedensy w żytiu toho naroda, kotryj Siczy zakładaje, szczoby jego organizacya mohła komu nebud hrozyty.

Panowe! jesłybyśte chotiły ohladatyś na precedensa zachidnoj Hałyczyni, to duże czesto musiłybyśte towarystwa znosty i suspendowaty.

(*Głosy*. *Tam szczo inszoho*).

Ruch siczewyj w wschidnoj Hałyczyni absolutno nikomu ne hrożnyj, win strimyt łysz do kulturnoj emancypacyi naszoho naroda, toj emancypacyi ne powynno sia bojaty prawytelstwo, protywno, ono powynno ity w napriami toj emancypacyi i to imenno w interesi poriadku prawnoho, temlaczy słowa pocty.

Den Sclaven, der die Kette bricht
Den freien Mann, den fürchte nicht.

Do toj swobody my stremlajemo, a jesły Wy nas traktujete jako rewolucyonistiw, to se Wasze stanowysko musyt nas bolity i se stanowysko musyt wykłykaty toj protest, kotryj w imeny ruskoho naroda ja tu zazna czyw (*Brawa i oklaski z ław ruskich*).

Perechodiaczy do dalszych toczok dyskusyi budżetowoj muszu jeszcze opynyty sia na odnoj kwestyi, jaka tut riwnoż i z odpowidy Wysokoho Prawytelstwa sia nasuwaje.

Imenno pered kilkoma dniamy widpowidaw c. k. komisar prawytelstwennyj na moju interpelacyu w sprawi uriadiw parafialnych, kotrym wid kilkoch lit poczato dodawaty ciłkom nowyj tytuł „urjad metrykalnyj“ i w syłu toho tytułu poczato tii uriady prynewolaty do pryniatia pyśm w neruskim jazyku.

Ja riwnoż muszu zaznaczyty, szczo ta widpowid p. komisara prawytelstwennoho ne może nas wdowołyty, imenno z toj pryczyny, szczo my ne baczymo prawnoj osnowy, na kotroj ta widpowid mohłaby buty oprawdana.

P. komisar prawytelstwennyj pidnis, szczo uriady parafialni sut obowiazani pryjmaty pyśma w jazyku uriadowym dlatoho, bo ony sut uriadamy metrykalnymy.

(P. *Bohaczewski*: *Żydiwski Metrykalführery*).

Dumaju, szczo kożdyj uriad u nas, jakyj tylko egzystuje, musyt maty za soboju jakyjś akt zakonodatelnyj abo administracyjnyj, organizacyjnyj, kotryjby konstatowaw, szczo se jest uriad i szczo win maje pewnyj zakonom zaznaczenyj kruh diłania.

Pytaju p. prawytelstwennoho komisaria na jakym organizacyjnim zakoni opertyj jest uriad metrykalnyj u nas. Może buty, szczo toho zakona ja ne znaju, oczywydno wsich zakoniw ne możu znaty, dlatoho, szczo w Awstryi żyju, kotra pid tym wzhladom jest duże płodna. (*Wesołość*).

Otżeż pytaju p. komisaria, może win bude łaskaw podaty do widomosty, szczo z wełykoju wdiacznostiju pryjmu, jakyj to zakon, bo o skilko ja znaju, takoho zakona ne ma. U nas prawytelstwo korystaje z uriadiw parafialnych i z toho, szczo ony metryky prowadiat i prawytelstwo toj funkcyi używaje na swoju koryść, dla ciliw derżawnych i prawytelstwennych, ałe ne ma u nas ustawy, kotraby wprowadyła uriady metrykalni i kożdoho duszpastyria ustanawłała metrykalnym uriadnykom.

A skoro takych uriadnykiw ne ma, jesły tii uriady metrykalni ne operajut sia na zakoni, to ja duże radbym buw, szczoby Wysokie Prawytelstwo dało sia na toj toczci perekonaty i szczoby dalszi zariadżenia buły widminni, jak se buło w poślidnych czasach.

Wysokyj Sojme! Po toj widpowidi, jaku mawjem cześt zwernuty pid adresoju Wysokoho Prawytelstwa, prystupuju do korotkoj widpowidy na tii prowokacyi, jaki zi storony liwoj toj Wysokoj Pałaty, czerez besidnyka budżetowoho buły wczera weczerom do nas zwerneni.

(*Głosy*: *Hańba, neczuwane.*)

Panowe! I wy se neraz pryznajete i pryznane se w prasi, szczo nasze stanowysko, nasza taktyka, nasz ton w dyskusyach sej Pałaty jest riczewyj, objektywnyj, szczo zawdiaky tomu, Sojm toj wyhladaje inaksze, jak Sojmy inszych krajiw koronnych i szczo my buduczy Waszymy protywnykamy, jeśmo takymy protywnykamy, kotri zdobuwajut sia na możływu objektywnist i na możływyj spokij.

Se Panowe jest faktom, tak jest, jest faktom, szczo nasz ton i nasza taktyka w toj Pałati ne widpowidaje na żal tym widnosynam politycznym, jaki pid wzhladom naszoj narodnosty w kraju naszim panujut.

Jest faktom dalsze, szczo z toji pryczyny my neraz iz storony naszoji suspilnisty striczajemo sia z dokazom, kotryj, muszu pryznaty, ne pozbawłenyj pidstawy, odnak pomymo toho my zaderżały toj ton i se stanowysko czerez ciłu kadencyu, my zachowały toj ton pomymo nadzwyczajnoj drażływosty spraw, jaki w murach sej Pałaty na tli widnosyn naszych, na tli kwestyi ruskoj, w sej sesyi rozbrywały sia.

I dlatoho Panowe, ja z zaczudowaniem poczuw wczera, szczo z sej storony i zi storony liwoj wyjszła do nas formalna prowokacya

(*Głosy z ław ruskich*: *Tak jest!*)

szczo z sej storony kyneno nam w oczy tiażku ponyżajuczu obydu.

(*Głosy*: *Hańba!*)

kotroj my, jako reprezentanty naroda znesty ne możemo.

(*Głosy*: *Bezłycznist! Hańba!*)

Panowe! Skażu, szczo toho, szczo my wczera tut czuły, to my w toj Pałati jeszcze ne czuły.

Buły czasy, hde promawłała z tych ław do nas neochota, promawłała nepryjaźń a czasto promowłała i nenawyst nawit, ałe w kożdim słuczaju my baczyły widpowidnu formu i widpowidnyj ton.

Osobływo prawa storona toj Pałaty widznaczałaś tym i my mymochid suprotyw taktu politycznoho, suprotyw tomu, jakyj zwidtam iszow, do toho taktu i do toho tonu nastrojuwałyś!

Ne znaju, jaka pryczyna buła toho, czy buła se indywidualnist dotycznych besidnykiw, czy swoho roda dyplomacya, a może to buw i rozum politycznyj, dost, szczo tak buło, jak ja skazaw.

Wczera poczuły my tut, zi strony liwoj riczy, kotri pryhadujut nam chyba dawno zabuti, pyłom dawnoji mynuwszosty pokryti widnosyny staroj redutowoj skarbkiwskoj saly, kotri pryhadujut nam tii karty w istoryi Sojmu, kotrych sia pewno mnohi z was wstydajut, kotri pryhadujut nam chwyli negacyi naszoho naroda, kotri nam pryhadujut okłyky »Nie ma Rusi«, jaki wże z rozmaitych storon toj Wysokoj Pałaty tilko razy i w tak torzestwennyj sposib zistały zapereczeni. (*Głosy*: *Bezłycznist — Hańba!*). Duch tych dawnych czasiw widżyw w osobi p. Głąbińskoho.

P. poseł mista Lwowa wczera uważaw za widpowidne nazwaty nas »szczepom«, odibraty nam prawa nazywaty sia »narodom« a dalsze zajawyw, szczo Sojm polskij w swojej wełykodusznosty pozwalaje nam w polskych mistach wschidnoji Hałyczyny w seminaryach maty utrakwizm, pozwalaje nam maty ruski szkoły narodni, ruski gimnazya, dotuje z łasky swojej wysokoj w budżeti krajewym naszi institucyi i maje na cili szczedro nasz teatr nacyonalnyj subwencyonowaty.

My jeśmo szczepom! No, se nowe dla nas. Tota degradacja z narodu na szczep strityła nas pry tij debati budżetowij w tim Sojmi zowsim nežданno. (*P. ks. Bohaczewski: Hańba!*). I szczoż nyni skażut' tii uczeni historyky, slawisty sławiański i nesławiański, kotri istnowanie naszoho naroda, jeho nacjonalnu okremisznist, jeho okremyj jazyk uznały dawno faktamy dowerszenymy i czysłyły sia z tym w swoich naukowych praciach. Szczo skażut' tii wysokyj nauky muži polski, kotri riwnoż na tim stanowysku stojały? Nyni ony wsi pijszły w kut,
(P. *ks. Bohaczewski: pan Głąbiński na werch*)
a nawit wasz najbilszyj poet Adam Mickewycz, kotryj w swojich wykładach paryskych o literaturi słowiańskij pryznaw, szczośmo narodom, traktowaw nas jako narid i uważaw nas jako narid samoistnyj, howoryw o jeho samostijnim jazyku, o samostijnim istnowaniu i samostijnij literaturi. Tak kazaw Adam Mickiewicz, a nyni inakse każe predstawytel wszechpolskoho naprjamu!

(P. *Korol*: *Nowyj genij polskij.*
P. *ks. Bohaczewskt*: *Hańba!*
P. *Huryk*: *Hańba, wstyd!*)

I każe dalsze p. Głąbiński: my w polskych mistach wschidnij Hałyczyny dajemo wam ruski szkoły, pozwalajemo wam na utrakwizm!

Panowe, se ważkie słowo buło kynene i nad sym słowom musymo trocha hłubsze zastanowyty sia.

Ne prowokowani, ne howoryłośmo o tim, prowokowani musymo i budemo howoryty.

(*Oklaski i brawa*).

(*P. Huryk*: *Hańba!*)

Ja zowsim abstrahuju wid toho, szczo suprotyw takych śliw genij istorji musyt' zakryty sobi oczy, ałe czyślu sia iz stanom dijstnym i widnosynamy faktycznymy.

Ta zemla, na kotrij żyjemo, to zemla korenno ruska!
(*Brawa i oklaski ze strony posłów ruskich*).

My jeji nikomu sobi ne damo wyrwaty!
(*Oklaski i brawa ze strony posłów ruskich*).

Tii mista, kotri wy nazywajete polskymy, to naszi istoryczni horody ruski, to horody zakładani naszymy kniaziamy ruskymy, kotri wy nam zabrały!
(*Oklaski i brawa ze strony posłów ruskich*).

Czytajte istorju polsku a tam pobaczyte skonstatowane, szczo toti mista, jako czerwonoruski horody zawojowała korołewa Jadwiga, szczo zabraw ich Kazymir wełykij, a potomu perejszły pid panowanie Austrji jak czastyna spadszczyny ruskoj, jak didyctwo koroliw ruskych, i my nyni w toj sposib sprawy ne możemo pozwołyty postawyty, szczoby nam widmowlano prawa, szczo to waszi mista!

(*Brawa ze stron posłów ruskich*).

Każe p. poseł mista Lwowa, szczo to sut' mista polski, bo tam je bilszyj procent polskoj narodowosty.

Prydywte sia peredwsim, jakij to procent toj polskoj narodowosty.

(*P. ks. Bohaczewski*: *żydiw*).

Jaka to narodnist i jakij skład jeji. Majete w mistach po pry korenne miszczaństwo nasze, trocha biurokracji, kotra nyni je w tim a zawtra w inszym miscy, kotra kożdij chwyli może buty perenesena, majete množestwo odynyć z pomiż ruskoho naroda, kotri pry zwistnych widnoszeniach politycznych jako Rusyny manifestuwaty sia ne możut, majete w kincy perewažnu masu ludnosty żydiwskoj, sered kotroj sut' strui, pisla kotrych ona sebe pryznaje do polskosty, ałe znajete dobre, szczo sut strui sylni, kotri zowsim szczo inszoho każut. Otóż z takoho konglomeratu ne możete dedukowaty i arogowaty sobi jakiiś prawa, szczo to wykluczno mista polski i zapereczaty nam prawa do tych mist.

A jesłyby tak dałeko pijty, to chybaż Poznań nazwałybyśte nimeckym mistom a Warszawu rosyjskym! Pytaju sia Was, czyby

Wam pryjemno buło i szczobyśte na se skazały, jesłyby chto twerdyw, szczo Poznań je nimeckym mistom a Warszawa rosyjskym?

To, szczo wczera poraz perszyj z ław liwyci jeji recznykom buło wyskazane, my to wże czytały w prasi wszechpolskoj, czytałyśmo toho roda dedukcji na toj temat, ałe my ne dywowały sia tomu zowsim, bo my baczyły w tych pyśmach po prostu jakujuś na tim punkti chorobływist, jakujuś chorobływu anneksywinst. My dumały, szczo jesły taja anneksywnist tak dałeko ide, szczo aż na Japonju posiahła i japańskych połkowodciw pasuwała na Polakiw, to ne można sia dywuwaty, szczo chocze naszu zemlu i naszi mista sobi annektuwaty na wyklucznu własnist, ałe jesły to w Sojmi pidneseno, w programowij besidi czołowika upoważnenoho czerez partju demokratycznu, (*p. Korol: To profesor uniwersytetu*).

(*P. ks. Bohaczewski: Ne maw wstydu*), to my to uważajemo ne łysze za osobystu hadku posła mista Lwowa, ałe wsich was, kotri pid praporom toj partji stoite, to my insze musymo rachowaty sia z toho roda enuncjacjeju i to szczośmy ihnorowały w prasi jako chorobływyj objaw, to musymo inakse traktuwaty i inakse na se widpowisty.

Panowe, se je po prostu jakijś neczuwanyj symptom nacjonalnyj hordosty, pychy politycznoj pływuczoj z chwyłewoho stanu waszoho posidania. I w syłu toho wy nyni stajete na tim stanowysku, szczo nam riwnorjadnomu wam narodowy toj zemli, tak tiażku obydu w oczy kydajete,

(*P. ks. Bohaczewski, To bezstydnist*). szczo każete: „my dajemy wam, daliśmy wam!“

Chto daw? i szczo daw?

Jakym prawom nam to wypomynajete, jakym tytułom?!

(*Głosy z ław posłów ruskich: Hańba! to bezwstydnist*).

Chto daw?

(P. *Korol: Pan Głąbiński*).

To wy choczete nas postawyty na stanowysku, szczo oden narid w kraju je panom, kotryj maje wsi sredstwa i tymy sredstwamy dysponuje piśla swojij woli, a druhyj narid to parja chyba, kotryj distane łysze okruchy, kotri w chwyli może dobroho humoru schocze sia tomu perszomu narodowy iz stoła swoho kynuty!

A jesłyby nawit może tak buło, to ja pytaju sia, czy etyka sama, czy poczutie samo pryłycznosty pozwalaje tomu ponyżenomu narodowy kydaty w oczy, ty je bezprawnyj parja a ja twij pan!

(P. *Huryk: Szkandal*).

(P. *Korol: Wstyd*).

Tohośmo w Sojmi szcze ne czuły.

Moi Panowe, i szczośte nam dały? Czy dumajete, szczo my w Austrji wże ne majemo prawa do tych minimalnych instytucji, do zaspokojenia tych minimalnych potreb naszych, jaki nyni w tak nedostatocznyj sposib sut' zaspokojeni? Prydywit sia jak ta Austrja szafuje swojimy beneficjamy i prawamy na ricz jenszych narodiw, szczo distały Italjanci, kotrych znaczno mensze jak nas, szczo distały inszi narody, kotri w znaczno menszim czyśli należat' do to derżawy.

I wy Panowe, chotiłybyśte staty na tim stanowysku, szczo nam niczo ne należyt sia?

Choczete szczoby my ne mały zowsim szkił, ne mały możnosty rozwywaty naszu narodnist, płekaty naszoj nauky?

My jeszcze chwała Bohu w Austryi,

(P. *Korol: Pid panowaniem Głąbińskoho!*)

a jesły konstytucya w Austrji je dla nas w mnohych wzhladach łysze na paperi, to wseż my do nej majemo pretensji jakijiś i jesły w syłu toj konstytucji majemo tii mizerni instytucji, kotrych je tak mało, to ne maje nichto prawa kazaty i wypomynaty: daliśmy wam.

(P. *ks. Bohaczewski: To bezwstydnist*).

A w reszti Panowe podywteś błyższe, szczo to za dobro, jaka to cina toho, szczo Wy nam z łasky swojij, błahorodno i wełykoduszno zwołyłyśte daty, szkoły narodni?

Tohdy, jak pryjszła orhanizacja szkilnyctwa narodnoho w Hałyczyni, jak jeji zasnuwała Rada szkilna krajewa, to toti szkoły buły dałeko w bilszim czyśli w wschidnij Hałyczyni, jak w zachidnij, dla toho, bo ruskij narid sam ich sobi założyw, to nasz lud, naszi hromady, naszi świaszczennyky zakładały ti szkoły, a Rada szkilna krajewa wziała wże ricz hotowu, ciłyj tiahar swojij akcji perenesła ona na zachid, bo na wschodi pereważno zastała riczy hotowi.

Seminarji uczytelski może, utrakwizm?

Tu wże mij predmoweć wykazaw duże nahladno, jak sej utrakwizm wyhladaje, a jesły jeho majemo, to win dla nas je, dlatoho, szczoby waszi kandydaty mohły sia uczyty w naszych szkołach. (*Głosy z ław posłów ruskich: Tak jest*).

Może zakon uchwałenyj na wnesenie p. Diduszyckoho?

Myśmo za nym hołosuwały, ałe czyż to koncesja dla nas? Ja wykazaw w mojij pro-

mowi pry sprawozdaniu komisji, szczo oczewydno se je dlatoho, szczoby taja mołodiż, kotra po rusky ne znaje, nawczyła sia po rusky, ne dlatoho, szczoby nadzwyczajno lubyła nasz jazyk, naszu literaturu, łysze dlatoho, szczoby mohła znajty taja mołodiż chlib meży namy bo ne znajuczy po rusku, maje dweri do toho chliba zaperti.

(P. *ks. Bohaczewski*: *Geschäft*!)

Może ruski gimnazji?

Panowe, pan namistnyk, widpowidajuczy p. Korolowy skazaw, szczo jak sia szczoś chocze distaty, to sia kłycze, szczo se ricz nezwyczajnoj wahy, a jak sia jeju distane, to potomu sia jeju łehkoważyt, szczoby można skazaty, dajte nam szczoś znowu.

Panowe my znajemo, czym je gimnazja, ałe Panowe, wid toho czasu, jak my postawyły wnesenie na gimnazju w Stanisławowi, wid toho czasu do uchwały sejmowoj mynuło bilsze jak 4 lita. Taja ricz kosztuwała nas neproporcjonalno bohato żertw i skażu upokoreń, ponyżeń, bo żertwy materjalni sut niczym pobicz żertw moralnych, jaki my, a z namy nasz narid w tij sytuacji w jakij sia teper nachodymo, perenesty buły prynewołeni.

Panowe, ja obczysływ, szczo Wy w protiahu tych 4 lit dostałyśte 13 szkił serednych a czy chto z nas koły wpaw za hadku toje wam wypomynaty?

Nyni my stoimo na tim stanowysku szczo jesły nam sia wypomynaje tu odnu szkołu, kotra buła esencjonalnoju potrebuju kulturnoju naszoju a kotra jesły zistała nam dana, to dlatoho, bo inaksze ne można buło, bo wże na poły szkilnyctwa ruskoho taja reforma buła neobchodyma i newidkłyczyma, to jesły z toho nam robyt sia zakyd i nam sia to wymawlaje, to my protyw tomu musymo sia zastereżczy!

Dalsze każe p. posoł m. Lwowa, szczo dałyśte nam, naszym instytucjam pidmohy z fondiw budżetu. Chwała Bohu maju budżet nadrukowanyj pered soboju i majemo cyfry, kotri tuju wysoku hojnist, nam wypomynanoju, możemo zilustrowaty.

Ja pomynaju dotacji na instytucji publyczni, jak szkoły, kotori sut dla ciłoho kraju i ne majut charakteru specyficznoho, a beru instytucji nacjonalni na cili polski i ruski. W rubryci: »dobroczynnist'« czytajemo, szczo na perszi preliminuje sia 65.474 K. a na ruski 1.400 K, (P. *Korol*: *Oto hojnist!*) — W rubryci »Proświta« na polski ciły.... 174.300 a na ruski 25.920)P. *Korol*: *I to z łasky*!) Na teatr i sztuky polski 176.696 na ruskie 18. 500. — Na pamiatnyky historyczni, tu jest ricz bilsze proporcyonalna, bo na polski daje sia 63.600 a na ruski 1.220 K. (*Ironiczna wesołość i głosy*: *Z łaski p. Głąbińskiego*).

Szczo do wydatkiw sanitarnych, de nema preciń riżnyci meży polskymy a ruskymy chorobamy, komisya dotowała tilko prywatni zakłady sanitarni, kotri majut firmu polsku kwotoju 23.560 K., a na naszu narodnu licznyciu, de je bilsze chorych polakiw jak rusyniw, bo toje wykazała licznycia cyframy, szczo bilsze udiłeno porady likarskoj i ordynacyj chorym polskoj narodnosty — łysze tilko dla toho, szczo ta licznycia maje firmu rusku, ne dano niczoho. (*Głosy*: *Hańba*!).

Zahalnyj efekt ciłoho budżetu takij, szczo my w zahali nawit $^1/_{10}$ czasty ne distajemo z toho, szczo wy distajete — i czym tu sia chwatyły i nam hojnosteju waszoju w oczy kydaty?

Jak oprawdaty toho roda enuncjacji, — chyba prawom syły, prawom sylnijszoho. Ałe podumajte Panowe, czy i wy na sobi toho prawa syły ne doświdczyły, czy w istorji waszij ne zapysało sia toto prawo syły, szczoby wy mały pry perszoj nahodi aplikowaty to prawo suprotyw bratnioho naroda?

(P. *Bohaczewski*: *Niepoprawni!*)

Wytykajete nam, kilko my z łasky waszoj distajemo. Ałe pytaju, czy to z waszoho hrosza, z waszoho majetku? Jesłyby to mało ity z waszych kieszeni, bud'te pewnyi, szczo nichto z nas ne starawby sia o toho roda zapomohu.. Ałe se ricz spilna, fond krajewyj, kotryj tworyt sia tak z naszych fondiw, jak i z waszych i tyi naszi wkłady służat do dotowania waszych specjalno polskych ciłej.

Szczo do sprawy teatru ruskoho, na kotru może peredowczasno pokłykaw sia posoł mista Lwowa, znajuczy na jakim konyku i na jakim wizku sprawa taja do Sojmu wijde — to jakiż jest stosunok budżetowyj wkładiw na nasz teatr a waszi Teatr lwiwskij dotowano sumoju 600.000 K, krakiwskij 300.000 K, a prychodyt znow petycja zi storony lwiwskoho teatru i my wotujemo unanimiter i piszły hroszi na dotacji tych ciłej. Nyńka, koły prychodyt załedwo możływist a w dijstnosty suprotyw wneseniu komisyi nemożływist udiłenia dotacji na ruskyj teatr, — a p. Głąbiński wże napered z toho robyt nam dokory.

Żakydaje p. Głąbiński, szczo wy słabi jesteśte dla nas i de rozchodyt sia o kwestju rusku, w naślidku toj słabosty

uchwalajete. Czyż piśla śliw posła m. Lwowa ślabiśt ta projawyła sia w tim, szczo Sojm ne wysław do Widnia rezolucji, szczoby uriadnyky w Hałyczyni musiły umity łysz po polsky a i ne po rusky?

Dalszyj projaw toj słabosty to to, szczo Sojm zawotuwaw budowu gimnazji w Ternopoli i u Lwowi. Ałeż se buła potreba koneczna, bo budynok gimnazji ternopilskoj buw w takim stani, szczo wałyt sia i 2 uczennyky ruski o mało smerty ne ponesły, a tak samo jest i u Lwowi. Otże zadostuczynenie czysto ludzkoj potrebi, szczoby naszi dity ne hynuły, se uważaje posoł m. Lwowa słabosteju i tym nam takoż w oczy kydaje. A preciń se buło łysze powtoreniem rezolucji, kotru Sojm powziaw mynuwszoho roku i na kotru prawytelstwo ne widpowidało. Se buło koneczne z ohladu na prawa toho Sojmu, szczoby ne ustupyty pered prawytelstwom tam, de prawytelstwo na rezolucji Sojmu ne widpowidaje. Sojm peresterihaw swojij powahy.

A w kincy każe posoł m. Lwowa, szczo słabosteju jest takoż, szczo ne pryjszła na poriadok dnewnyj jeho rezolucja o rozszyrenie praw jazyka uriadowoho. Nad toju sprawoju zdałoby sia duże szyroko i hłuboko zastanowyty.

Sprawa ne predstawlaje sia tak, jak to posoł m. Lwowa w swojij promowi, poperajuczoj wnesenie, predstawyw. Maje ona inakszyj poczatok w tim Sojmi i z inszoho stanowyska bude traktowana. Pryhadaju, szczo na zasidaniu z 12 ćwitnia 1861. koły perszyj raz Sojm pryjszow w położenie howoryty o sprawi jazyka uriadowoho, wybrano wydił specjalnyj do rozibrania wnesenia, predłożennoho projektom spowodowanym pp. Wodzickym, Adamom Sapiehoju i Zyblikiewiczom, kotryj zwuczyw: (*czyta*):

»Poruczajeś Wydiłowy sojmowomu, szczoby predłożyw projekt do zakona w ciły zastupłenia jazyka nimeckoho w szkołach, administracyi i sudiwnyctwi jazykom wykładowym polskym i ruskym«.

Tak wyhladaje sprawa jazyka uriadowoho w naszim kraju w poczatku konstytucyjnoji ery i konstatuju, szczo tohda p. Smarżewskij zajawyw imenem bilszosty sojmowoj, szczo toho wnesenia ne potribno nawit motywowaty, bo to jest szczoś, szczo sia samo rozumije, t. j. szczo oba jazyky krajewi majut buty uriadowymy. Na takim stanowysku stały predky waszi, peredowi muży w hałyckoj autonomii.

Dalsze pryjszow r. 1868; sprawa sia zminyła, bo Sojm uchwaływ 3 ustawy o jazyci uriadowim, kotri stojały na stanowysku inakszim, ałe najw. postanowłeniem z 19 czerwnia 1869 tym ustawom widmowłeno sankcyi i oreczono, szczo sprawa należyt do kompetencji Rady derżawnoji, jako wykonanie pryncypalnych praw konstytucyjnych. Dla toho sprawa ne maje precedensiw tak ciłkom jasnych, jak to wydawało sia posłowy m. Lwowa.

To jest sprawa, szczo do kotroj my ne zrikły sia prawa hołosu i czym bilsze budete nas prowokuwaty z toj storony, jak to wczera nastupyło, to z tym bilszym natyskom my tych naszych praw budemo dochodyty. (*Oklaski*).

Stanowysko wasze sylne, ałe ono je wypływom chwyłewoho stanu posidania. Odnak pamiatajte na słowa waszoho muża, sławnoho Starowolskoho, kotryj raz skazaw: „Fortuna variabilis, Deus admirabilis“. Toj, kotryj prypadkom na werchu, może tym samym prawom buty kołyś na spodi. (*Oklaski*).

Pry nynisznim stani riczej, de syła w waszych rukach, my musiły w toj Pałati diznaty ponyżenia, szczo nas sprowokowano w sposib, jak se wyskazawjem i na szczo widpowiwjem. Sprowokowano nas iz storony wszechpolskoj i sprowokuwaw nas predstawytel toho napriamu, kotryj postawyw sobi zadaczu eksterminowania, znyszczenia nas.

(*P. Korol: Ne dożdaje sia toho*)!

Ja na tim moi Panowe kińczu i zajawlaju, buły kołyś czasy, hde naszi didy i pradidy, naszi predky boroniaczi toj kraj swoimy hrudmy, widperły wid sebe i wid was najizdy tatarski, budte Panowe pewni, szczo i my, ich wnuky znajdemo w sobi tilko syły, szczoby widperty najizdy wszechpolski.

(*Huczne brawa i oklaski z ław ruskich*).

Marszałek. Głos ma zapisany generalny mowca za wnioskami komisyi, p. Rutowski.

P. **Rutowski.** Wysoki Sejmie!

Niezawodnie wielu z Panów, może wszyscy, odczuwacie ze mną to przykre uczucie, że właśnie ta sesya, w której ze strony większości tego Sejmu niezawodnie i bezsprzecznie objawiła się szczera i rzetelna chęć, aby pójść za życzeniami tamtej narodowości, że ta sesya właśnie ma się skończyć tonem, który nie licuje z tem, co wypowiedział ostatni mowca, jako o tonie panującym w tej stronie Izby.

Właśnie w chwili, gdy cały Sejm, gdy ta wielka większość bez różnicy stronnictw i z prawej i z lewej strony złączyła się, ażeby bez dyskusyi, skoro tylko powiedziano: »poprawiły się stosunki w pewnej mierze«, które nie pozwoliły nam zadość uczynić Waszym życzeniom w zeszłym roku, skoro tylko padło kilka zapewnień, co do których można było jednak mieć głębokie wątpliwości — ta większość Sejmowa gotową była odrazu powiedzieć: »maże się przeszłość, dajemy Wam, czego sobie życzycie i damy Wam jeszcze więcej, bo jeszcze gotowiśmy na innem polu pójść za Waszemi życzeniami«, a już korzystacie z ostatniej chwili, kiedy my Wam już przyznali, czegoście sobie życzyli i pierwsi rzuciliście nam słowa, które nie były niczem innem, jak tylko prowokacyą, bo rzuciliście nam słowa: »Daliście, boście musieli«,— kiedyśmy dali, bośmy chcieli.

I dziś korzystacie ze sposobności, aby starą historyczną borbę znowu rozdmuchać, że kiedy się ten Sejm rozejdzie w nadziei, że złagodziły się w Sejmie uczucia dwóch narodów, które los, historya i Bóg skazał na współbyt, że szukano nowej formy tej zgody i tego współbytu. Wy rzucacie zarzewie starej waśni, dobywacie wszystkie superlatywy, aby nam na pożegnanie ciskać wszystkiem, co zieje nienawiścią.

Mówiliście, że tu były w tym Sejmie chwile, w których z naszej strony była tylko nienawiść. Pokażcie tę historyczną chwilę! Bo jeżeli weźmiecie te dzieje doby konstytucyjnej, w której zasiedliśmy w jednej Izbie radnej, aby w jakiejś mierze o naszych losach wspólnie radzić i postanawiać, znajdziecie jedno pasmo politycznej myśli i czynów pod hasłem miłości, wspólności, szukania jakichś sposobów wspólnego bytu.

My nie sprzeniewierzyliśmy się przez to naszej przeszłości. A nasza przeszłość, to istotnie przeszłość kultury polskiej, miecza polskiego i walki o ten wschód, który nam chciał wydrzeć Moskal i tatarzyn i pohaniec wszelki — przez kogo sprowadzony prawie zawsze na nasze głowy — wy wiecie najlepiej. Dzieje tego wschodu, to dzieje pracy tysiącletniej kultury naszej i naszej pracy cywilizacyjnej, naszego pługa i naszego miecza. Broniliśmy Was, przed rozlicznymi na tę ziemię najazdami, broniliśmy Was naszą piersią, wszystkiemi wysiłkami Rzeczypospolitej, dyplomatyczną pracą i naszem bohaterstwem i że ten wschód był ocalony dla cywilizacyi, dla chrześciaństwa, dla ludzkiego i dla Waszego narodowego bytu, to wszystko tylko naszej pracy dziejowej zawdzięczyć możecie. Bo nie możecie powiedzieć czego innego, wszędzie znajdziecie ślady tej polskiej pracy i polskiej myśli, a choćby i polskiego miecza.

Panowie! Wszelka polityczna myśl polska chciała zgody, bo wszystko co myślało patryotycznie, co patrzyło w przyszłość, szukało wspólności.

Jeżeli do borby zmusiły nas czasem niestety Wasze usłowania, Wasze niezrozumienie własnego losu, własnych potrzeb i własnej przyszłości to zawsze przecież przeważała u nas myśl szeroka zgody, unii, unii równych z równymi.

To była historya patryotyzmu polskiego, myśl stanu polskiej dziejowej pracy.

Taka była nasza przeszłość.

A ostatnie czterdziestolecie?

Ile razy tylko było można, ile razy tylko nadarzyła się sposobność, ażeby Wam dogodzić, zawsze dawaliśmy Wam dowód, że chcemy w Was widzieć bratni naród równy nam, z którym chcemy jedności, z którym chcemy jednej wielkiej całości dziejowej, jaka była w przeszłości.

A ile razy zjawiała się ta sposobność, ile razy z Waszej strony była możność podania Wam ręki, ile razy jeden życzliwszy uśmiech się okazał, choć nie padły nawet słowa ani czyny, myśmy zawsze byli do tej zgody pochopni.

Jeżeli padły słowa, że myśmy byli słabi wobec Was, to raczej to jest prawdą — myśmy byli nieraz aż słabi.

I tej dziejowej myśli my nie odstąpimy nigdy — mogą padać ostrzejsze tony i może agitacya, która chce nas wyrzucić z tego kraju, na którym jest tysiąc lat naszej pracy, ośmielić sie cisnąć nam w oczy, »to nasza ziemia«, mogą padać hasła »Precz za San«, »precz za Wisłok«, albo nawet »za Wisłokę«, my nigdy naszej idei przewodniej nie porzucimy. (*Brawo*).

My nie chcemy, abyśmy tu byli panami a Wy rabami, my i Wy skoro los nas sprzągł, musimy wspólnie, wspólnemi siłami bronić tej ziemi przed tymi, którzy naprawdę chcą na niej panować, którzy nam i Wam ją wydrzeć się starają.

Ta straszna dziejowa borba, która nas rozdarła, czem się skończyła?

Czem Wy jesteście tam, gdzieście poszli sami?

Kiedy Wam powiedziano: tu sułtan turecki, tu han tatarski, a tu chrześciański

polski król, który Wam wtenczas jak nikt inny, przynosił wszelkie dobrodziejstwa i chciał nieść jeszcze więcej, — wtenczas, w Perejasławiu, kiedy Wam powiedziano: »Tut izbirajtie!« Wyście powiedzieli: »Nasz jest tamten, ten wschodni prawosławny, ten car, co nas obroni!«

I jak Was obronił — widzicie.

Jak wygląda tam Wasz język, Wasza szkoła, Wasza literatura, Wasze właściwości narodowe, wszystko co Wam święte!

Jak tam wygląda, a jak wyglądacie tu?

Ten wielki rozwój społeczny, cywilizacyjny, ten niezawodny rozwój kultury, którym się cieszymy, wszystkie te postępy oświaty, literatury i narodowości Waszej, to wszystko datuje się od czasu, kiedy razem zasiedliśmy, od pierwszej chwili, kiedyśmy jako ta większość podali Wam rękę i czynili wszystko, abyście się z ciemnoty podnieśli, abyście się ekonomicznie odrodzili, aby w Was zbudzić tę siłę, przy pomocy której razem z Wami moglibyśmy podołać tym strasznym niebezpieczeństwom, tym strasznym postronnym wrogim siłom, które chcą zniszczyć nas i Was.

Myśmy wiedzieli, że ta Ruś to mamka nasza, która nas wymamczyła, myśmy wiedzieli i wiemy dziś i nikt nie przeczy, że bez tej Rusi dzieje nasze byłyby biedne i marne.

Nasze postępy cywilizacyjne, nasze zdobycze dla kultury zachodu i cywilazyi i chrześcijaństwa, — przedewszystkiem dla wielkiego wspólnego państwowego bytu, były wielkie, jak długo byliśmy razem, a rozpoczął się upadek, gdyśmy stanęli przeciw sobie, — a ten upadek przedewszystkiem Was najpierw dotknął i pochłonął.

My się nie łudźmy, żeby to, co niestety trwało wieki całe, mogło być zażegnane aktem jakimś jednym. Ale my wytrwamy w tem najgłębszem przekonaniu, że przecież ta myśl wspólnych dróg do wspólnego bytu i wspólnej przyszłości i u Was zaświta.

My nie mówimy, że to jest tylko nasz kraj, że my tylko mamy do niego prawo, bo już ten stary Herburt mówił: Gdyby ktoś powiedział, że na tej Rusi nie ma Rusi, to byłoby takie podobieństwo, jakby powiedział, że pod Samborem jest morze, a pod Gdańskiem są Karpaty...

Ale my się z tego kraju wyrugować nie damy.

Jeżeli w ostatnich czasach widzieliście u nas pewną zmianę, którą przyznać musimy, to pochodzi ona stąd, że doświadczeniami nauczeni pozbyliśmy się pewnego sentymentalizmu, że chcemy nieco więcej o sobie także myśleć, żeśmy do złudzeń mniej pochopni i że od tych praw, które nam dała cała dziejowa praca i przeszłość nasza, odstąpić nie chcemy i że na Wasze hasła musimy odpowiedzieć i z naszej strony.

Jeżeli ten trzeźwiejszy ton obudził się w narodzie, że już nie chcemy się dać rozebrać, na byle jakie żądanie, to nie dziwcie się Panowie, nie myśmy temu winni! Ale mimo tego wszystkiego, w chwili, kiedy od was takie padają hasła, my z całym spokojem i trzeźwością umysłu zachowujemy się wobec Waszych żądań.

Nie dziwcie się jeśli hasła wasze, któreście dzisiaj cisnęli w tej Izbie, a cóż dopiero mówić o tych, które rozlegają się szerokiem echem w całej waszej prasie, u waszej młodzieży, w stowarzyszeniach, a które brzmią na jedną nutę: „precz z nami“, — nie dziwcie się, że one u nas wywołują pewne rozgoryczenie.

Nam wszystko jedno już, kto nas chce rugować; czy Iwan Groźny, czy Chmielnicki, czy nawet Chmielniczenki maluczkie pokolenie, — my się rugować więcej już nie damy! My chcemy pozostać wiernymi naszemu wielkiemu posłannictwu dziejowemu! Niechże z waszej strony podniesie się wreszcie jakaś chęć szczera i rzetelna, niech jakaś wielka myśl rozwidni wasze głowy, żeby, jak ta przeszłość, co nam była wspólną, żeby i przyszłość była wspólną, bo inaczej będzie nieszczęście: nasze i wasze.

Jeśli zaś to się stanie, to bądźcie pewni, że i nam w jednej chwili serca roztają i znowu będziecie mogli liczyć na nasze bratnie uczucia. A to jest nie frazesem tylko, ale to będzie czyn, co zaważy w naszej i waszej przyszłości...

A teraz przejdę do samego budżetu.

Mamy przed sobą budżet; i większa część tej Wysokiej Izby przyjmuje ten budżet, przyjmuje nietylko sam budżet, ale i dalsze budżetowe przewidywania i horoskopy co do dalszej naszej finansowej gospodarki. Tylko znikome głosy zwróciły się przeciwko tym przewodnim myślom. Niech mi wolno będzie jako mowcy generalnemu za budżetem przypatrzeć się tej naszej sytuacyi finansowej i wypowiedzieć co do niej kilka uwag

Nie ulega najmnlejszej kwestyi, że budżet tegoroczny jest najiepszym dowodem, że z chwilą, gdy Sejm koniecznie iść musi co-

raz śmielej na drogę spełnienia rozmaitych obowiązków cywilizacyjnych, humanitarnych i społecznych, staje on przed trudnościami finansowemi, które się piętrzyć muszą z każdym rokiem

Nie ulega żadnej kwestyi, że tak jak dziś rzeczy stoją, jesteśmy przed epoką, która będzie dla nas bardzo poważną. Wszystkie pozycye wzrastają w tempie coraz szybszem, tak, że proste spełnienie naważniejszych obowiązków, jakie na nas ciążą, wymaga od kraju ofiar niepospolitych. I stajemy coraz bardziej wobec kwestyi: obowiązki kraju rosną bardzo szybko, a środki jego finansowe nie rosną w tym samym stosunku. Obowiązki te rosną z siłą niejako fatalistyczną!

I nie ulega żadnej wątpliwości, że na nic się tu nie zdadzą żadne hasła oszczędności, hasła, żeby wstrzymać pęd na tej drodze. Ustawy bowiem, któreśmy uchwalili i uchwalić musieli, zmuszają nas do coraz większego natężenia sił naszych, a rozum nasz i patryotyzm dyktują nam, żeby na tej drodze nie ustawać.

Olbrzymi kompleks obowiązków naszych — to jest oświata. Patryotyzm nasz dyktował nam od pierwszej chwili naszego samorządu, że odrodzenia narodu należy szukać w środkach, których brakło wtedy, gdyśmy będąc narodem samodzielnym, upadli, że odrodzenie da nam tylko podniesienie moralne i umysłowe najszerszych warstw narodu. I gdy przyszła owa straszna rocznica pierwszego rozbioru Polski, rok 1873, to w tę rocznicę największego naszego nieszczęścia narodowego, padło hasło, że trzeba naprawić błędy przeszłości — czem? Oświatą! Podniesieniem w górę całych mas ludowych, ażeby jak mówi wieszcz nasz: „rozlać ducha na miliony“. I to cośmy od tego czasu robili, było zawsze tylko jedną wielką konsekwencyą tego wielkiego hasła. Były wprawdzie chwile wahania się, niektóre jednostki rzucały czasem hasło: „możeby zwolnić kroku“? Ale Sejm za niemi nie poszedł i to mu właśnie zaszczyt przynosi!

I tak w r. 1881 padło w tej Wysokiej Izbie hasło z ust wybitnego człowieka, (nazwiska wymienić nie chcę, hasło: „mamy już dosyć szkół a przynajmniej tyle ile nam potrzeba“ ale Sejm za tym głosem nie poszedł.

W r. 1883. a więc w 10 lat od czasu, kiedy padło owo wielkie hasło, kiedy spostrzegliśmy nagle, że tempo tej pracy jest strasznie powolne i ś. p. Zyblikiewicz zrobił wówczas straszliwy rachunek, w którym wykazał, że w tych 10 latach zrobiliśmy zaledwie tyle, że na 100 ludzi w kraju tylko 13 umie czytać i pisać a 2400 gmin było jeszcze bez szkoły, wtedy znowu padło hasło: trzeba tempo pracy przyspieszyć; że należy stawiać mniejsze nieco wymagania do samej szkoły, budynków szkolnych i nauczycieli, a dążyć raczej do tego, aby każda gmina posiadała swoją szkołę. Sejm nie poszedł za tym wnioskiem ś. p. Zyblikiewicza, ale poszedł za mało odbiegającym wnioskiem innego wytrawnego męża, Czerkawskiego, który żądał, żeby do rychlejszej akcyi przystąpić i uchwalono wtedy rezolucyę w r. 1883, która brzmi (*czyta*):

„Sejm wzywa Radę szkolną i Rząd, by dążyły do tego, ażeby w przeciągu 10 lat wszystkie gminy kraju bądź same, bądź w połączeniu, szkoły otrzymały“.

Byli i wówczas tacy, którzy byli temu przeciwni. Nie chcę uwłaczać ich pamięci, bo byli to zresztą ludzie najszanowniejsi i mamy niepospolite obowiązki wdzięczności wobec nich. Tak n. p. Kazimierz Grocholski mówił wtedy: „Ja z umysłu mówię: nie zaprowadzajcie szkół, bo zaprowadzając szkoły, trzeba zapewnić fundusze“. A był to mąż niepospolitej miary, tylko w tych rzeczach nie umiał stanąć na wysokości!

Więc on należał wówczas do tych, którzy starali się wstrzymać akcyę Sejmu na polu oświatowem. Ale Sejm nawet za tym głosem nie poszedł, ale poszedł za głosem tych, którzy wierzyli, że siły kraju są zdolne podołać obowiązkom, od których zależy przyszłość!

Na innem miejscu zasiada dziś ten mąż, który wypowiedział słowa (*czyta*):

„Sądzę panowie, że możemy mieć nadzieję, że bez nadmiernego obarczenia funduszu krajowego, do lat 10, to co nam się do niedawna tak trudnem wydawało, t. j. by w każdej gminie była szkoła, osiągniętem będzie“ — „jeżeli Rada szkolna krajowa nie występuje z wnioskiem skrócenia tego 10-letniego okresu“ — to jedynie, że się nie czuje uprawnioną do stawiania wniosków podnoszących zanadto ciężary“.

W r. 1883 wiara, że obowiązkom naszym na polu oświaty narodowej podołamy, opanowała najlepsze umysły nasze. Słowa, które zacytowałem, wypowiedział nie kto inny, jak dzisiejszy nasz Marszałek.

Takie myśli kierowały tą Wysoką Izbą, kiedy uchwalała ową energiczną akcyę.

I jeżeli w tej akcyi nie osiągnęliśmy dotąd całego celu, jeżeli znowu po dwudziestu latach mamy jeszcze 1000 gmin bez szkół i $1^1/_2$ miliona analfabetów, to już nie

wina w tem tej Wys. Izby, ani żadnego w niej stronnictwa, bo od owej doby, kiedy przystąpiono do akcyi, Sejm już nie wstrzymywał się na tej drodze. I od tego czasu widzimy kilkakrotne usiłowania np. polepszenia bytu nauczycieli; do zupełnego zaspokojenia ich żądań stały nam na przeszkodzie nasze środki finansowe. I muszę powiedzieć, że nieraz z tej stroy Izby stawiano śmielsze w tym kierunku żądania, i chociaż nawoływaliśmy do jeszcze większych wysiłków i ofiarności kraju. Siłą niczem nie wstrzymaną budżet szkolny róść będzie i róść musi; bo już wszyscy zrozumieli, że ten analfabetyzm jest główną podstawą tej naszej słabości, naszej mizeryi ekonomicznej. Nie damy się już wyprzedzić na tem polu innym krajom, które poszły na tę drogę z całą swą siłą, że wskażę choćby na Czechów, którzy powinni nam być przykładem w tym i niejednym względzie. Od r. 1883. wzrósł czeski budżet szkolny o 50% z 12 milionów na 28 milionów koron.

I tu musicie panowie przyznać, że tempo wzrostu tych ofiar na cele szkolnictwa tam było szybsze i dzielniejsze, aniżeli u nas. Usiłować musimy, ażeby sprostać temu zadaniu i zrobić, co do nas należy, ażeby ten naród podnieść pod względem kulturalnym a co za tem idzie, pod względem materyalnym i politycznym. Więc ta pozycya pierwsza „szkoła“ chyba przez nikogo kwestyonowaną nie będzie.

Z fatalistyczną siłą rosnąć musi ta sprawa zdrowotna i humanitarna.

U nas niestety dotąd te wypadki nie stoją na wysokości potrzeb kraju: te usiłowania muszą się podnieść. Ze wszystkich stron padają głosy, że jeszcze zaniedbania mnóstwo, że stan ten niegodny cywilzowanego narodu, że są zaniedbania, które dłużej nie będą mogły być cierpiane W szerokiej dziedzinie jeszcze zaniedbania wielkie, na polu działalności społecznej brakuje u nas całego szeregu zakładów, które w innych krajach już dawno istnieją. Nie byliśmy dotąd w stanie stworzyć rozmaitych zakładów dla nieuleczalnych, zakładów poprawczych, przymusowej pracy etc. To są wszystko dziedziny, które dotąd są prawie białą kartą w naszym budżecie i nie ulega wątpliwości, że się przed niemi nie obronimy, tych zadań społecznych mamy całe mnóstwo.

Nie chcę się szeroko rezwodzić nad rozmaitemi polami, zaznaczyć jednak muszę, że cofnąć się nie potrafimy nigdzie, że tu nie może być mowy o jakiejś oszczędności.

Budżety nasze są dziełem oszczędności, dziełem do ostatnich granic posuniętych skreśleń, byle zrównoważyć dochody z rozchodami, byle nie obciążać na nowo ludności. Gdzie tylko panowie tkniecie, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wszędzie czekają nas nowe obowiązki, nowe ciężary i ofiary.

A teraz przechodzę na pole ekonomiczne, do tych pozycyi budżetu krajowego, które wskazują stopień działalności kraju, natężenie polityki ekonomicznej kraju, od czego zależy podniesienie produkcyi, siły materyalnej a co za tem pójdzie, siły podatkowej kraju.

I tu — powiedzieć muszę — niestety na tem polu dotąd działalność nasza była najskąpsza. Działo się to do pewnego stopnia naturalnie, tak jest wszędzie i wydatki, które wynikają z przymusu, które rosną z całym fatalizmem, które ze względów narodowych i cywilizacyjnych musieliśmy postawić na pierwszym planie, rosną z siłą niepowstrzymaną. Więc kiedyśmy to dać musieli, oszczędzaliśmy tam, gdzie zdawało się, że najłatwiej możemy oszczędzić: na cele materyalne, ekonomiczne. I tu jest pewne nieszczęście, fatalizm, który się ciągle objawia na polu ekonomicznem. To też musimy powitać serdecznie i z całą życzliwością pewne usiłowania, które objawiają się w postulatach stawianych do budżetu. Za późno niestety ten kraj rolniczy, ten sejm rolniczy zaczął myśleć o tem.

Przed wydatkami koniecznymi bronić się nie możemy. Na te wydatki, które mogły podnieść siłę produkcyjną kraju i w następstwie wydatność podatkową tegoż, poszliśmy niestety za późno.

Otóż ten ruch pewien, że trzeba temu rolnictwu przyjść z pomocą, za późno widzimy te usiłowania w budżecie naszym i dziś cieszymy się, że objawił się jakiś żywszy ruch w Towarzystwach rolniczych, które mają pewną odwagę stawiania żądań do Wysokiego Sejmu. Te wszystkie żądania są cząsteczką tego zaledwie, coby było usprawiedliwione i czego mógł słusznie żądać ten kraj rolniczy, którego cała przyszłość leży w podniesieniu jego ekonomicznej produkcyi, od której zależy byt wielu milionów, byt i życie tych secin miasteczek, ginących z powodu tego, że siła konsumcyjna tej masy ludności jest tak marna. Podnoszą się żądania, ażeby podnieść czy hodowlę bydła, czy rolnictwo przez melioracye drenowania, to są wszystko pozycye, na których nic oszczędzić nie można i nie wolno, pozycye te rosnąć muszą i będą. Od nich, od tempa ich wzrostu, od wiary w to, że rozumnem użytkowaniem tych środków, możemy pod-

nieść siłę kraju, ratować z upadku i ożywiać, gdzie coś stygnie lub marnieje, od tego zależy nasza przyszłość ekonomiczna.

I przyszedł 3-ci głos, kwestya uprzemysłowienia kraju. Może będzie jeszcze sposobność o tem pomówić, a gdyby się nie nadarzyła, uważałbym to za rzecz przykrą i złą. I dlatego choć kilka słów o tem powiem.

Nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że mylne jest zupełnie zapatrywanie, jakoby ten kraj z natury swojej miał jakieś fatalne warunki, któreby uniemożliwiały rozwój przemysłu. Wszystko wskazuje na to, że przyjdzie na nas epoka, w której kraj ten potrafi się podnieść.

Mimo pessymizmu, mimo zawodów, mimo całych secin wypadków nieszczęśliwych, które będą jeszcze ciągle i być muszą, bo kraj nieprzygotowany ani pod względem zwyczajów ani obyczajów, mający temperament narodu rolniczego i pastuszego, może się tylko powoli rozwijać.

Stać się narodem przemysłowym, nie jest rzeczą łatwą. Myśmy naszą dziejową pracą byli zajęci ekstenzywnie, rozszerzaliśmy nasze dziedziny na olbrzymie przestrzenie i nie byliśmy w stanie równocześnie wziąć na siebie intenzywnej pracy handlowej i przemysłowej. Marnowały się nasze miasta i nie wytworzyły własnego stanu średniego przemysłowego, który tworzy kapitał w narodzie. Mimo to wszystko z otuchą i wiarą powiedzieć trzeba: »i na to przychodzi teraz czas«. Sceptycy, którzy w to nie wierzą, niech spojrzą ku zachodowi kraju, jak tam już w pewnych okolicach wyrastają kominy koło kominów; nie są to wprawdzie te »szloty« zagranicznych miast europejskich a jednak budzą już otuchę. Z małych usiłowań rosną coraz większe warsztaty pracy, fabryczki a nawet fabryki, duch przemysłowy zaczyna się ożywiać, nastała jakaś przedsiębiorczość, zjawiają się ludzie mający fachowość i rzucają się na to pole przemysłowe. I proszę Panów, byle tylko niewiara ustąpiła, byleśmy znaleźli jakąś myśl przewodnią, byleśmy wyszli z tego empirycznego stanu, z tego marzenia byleśmy ujęli tę akcyę z samowiedzą w jakiś program, skoncentrowali nasze siły i użyli ich odpowiednio, żeby się nie marnowały, a mam głębokie przekonanie, że potrafimy przyjść z pomocą tym usiłowaniom. Nie ulega wątpliwości, że w tych objawach, które mamy przed sobą, musimy widzieć zdrowe objawy.

Jeżeli więc widzimy jak n. p. w roku zeszłym zbiera się komisya przemysłowa pod jesień i widzi przed sobą żądań na 1,600.000 K. kredytu, a w kasie jest tylko 16.000 na ten cel, to jest to rzeczą smutną, zwłaszcza, gdy spojrzymy na około i skonstatujemy jak się budzi ruch, rosną usiłowania, budzi się przedsiębiorczość, niezawodne zaczątki przemysłowe

I dziś jest taka sama sytuacya w tej chwili, w murach tego gmachu zalegają podania o rozmaite pożyczki i zasiłki na łączną kwotę 2,600.000 K. Wierzajcie mi, że gdybyście z nich i połowę odrzucili, to postąpicie po drakońsku, bo procent tych, którzy na uwzględnienie nie zasługują, jest daleko mniejszy.

Z tej liczby podań wynika także, że przez łożenie na szkoły przysporzyliśmy sporą liczbę fachowców, którzy dotychczas znajdowali zatrudnienie tylko za granicą. Świadczy to o tem, że duch przedsiębiorczy zaczyna się budzić w tych sferach, które dotąd swoje zasoby przeszłości lokowały w bankach — otóż jeżeli te czynniki zaczynają się rzucać na przemysł i to wielki nawet, to jest to objawem korzystnym.

Nie wolno więc z pesymizmem patrzeć na te objawy, owszem z otuchą, że kraj się dźwiga do czynu i przestaje być krajem wyłącznie rolniczym. Znakomity myśliciel i mąż stanu powiedział: Kraj nowożytny, który chce być tylko rolniczym, nie sprosta zadaniom nowożytnego państwa.

Ciągnąc dochody tylko z roli, musiałby zmarnieć.

Kraj wzrastający rozumnie i trzeźwo, stara się jak najmniej tracić na eksperymenta ale musi sobie powiedzieć, że to jedyne pole, na którem można zatrzymać w kraju dziesiątki tysięcy ludzi, przemysł musi być otwarty. Dziś nie ulega kwestyi, że jedyny artykuł, który najwięcej przynosi naszemu krajowi — to eksport ludu naszego. Miliony opuszczają tę ziemię polską; nie ulega wątpliwości, że to jest towar, którym my już dziś ekonomicznie zapychamy otchłanie naszego deficytu.

Ta emigracya, na którą się z początku uskarzano, dziś miliony przynosi, cywilizuje i sprawia to, że się tworzy średnia własność na wielkich dziedzinach, pozwala myśleć o tem, że się to małe gospodarstwo cywilizacyjnie i kulturnie podnosi. Jednak ona jest także nieszczęściem. To też wszystkie kraje i narody, które musiały w tej emigracyi widzieć deskę ratunku, dążyły zawsze z całą siłą do tego, żeby skoro zarobnik ma szukać pracy i zarobku za morzem, znalazł warsztat i zarobek w kraju i zamiast n. p.

chodzić »na Saksy«, znalazł takie Saksy we własnym kraju.

A my jeszcze wywozimy miliony naszej pracy, zarobku i substancyi majątkowej na rzecz pijawek przemysłowych, które nas ciągle jeszcze uważają za kolonię do wyssania, na rzecz krajów przemysłowo rozwiniętych. Więc na polu polityki ekonomicznej kraju dla wytworzenia przemysłu nie ma żadnych możliwych oszczędności, przeciwnie, na szereg lat obowiazkiem naszym jest, żeby coraz dalej, coraz śmielej iść.

Społeczeństwo nasze w szerokiej masie, jako konsument, zrozumiało to i musimy powitać ruch w kraju, który jest niespodziewany całkiem, a który jest do pewnego stopnia imponujący. Ten konsument narodowy zrozumiał, że jest obowiązkiem jego ponosić nawet ofiary, byle przyjść z pomocą produkcyi krajowej. I dziś pada hasło: chociażby gorzej, chociażby drożej, chociażby nam nie w terminie wykonano zamówienia, byle swoje, krajowe wyroby, krajowa produkcya!

Byle dopomódz tym usiłowaniom przemysłowym, to ten konsument, ta olbrzymia masa gotowa drożej płacić, ponosić pewne ofiary.

Jeżeli się schodzą te wszystkie objawy, jeżeli się budzi pewna fachowość, jeżeli widzimy, że ta szeroka masa społeczeństwa, pragnie temu przemysłowi dopomódz, to rzeczą tego czynnika, tej organizacyi, jaką mamy w rękach, w tych granicach rządu krajowego jest, ażeby wszystkimi środkami, jakie mamy do dyspozycyi, te zaniedbania, jakie były, te grzechy i zbrodnie, jakie obcy rząd popełnił u nas, skazawszy nas jako kolonię eksploatacyjną na pastwę krajów zachodnich, — ażeby to odrobić i kraj ten podnieść.

Żadnej nie ulega wątpliwości, że jedne obowiązki będą rosły z konieczności, a drugie musimy sami wziąć na siebie. Nie wolno nam oszczędzać na zasiewie, musimy starać się podnieść kraj ekonomicznie, ażeby podnieść, co za tem zaraz przyjdzie, ażeby podnieść siłą podatkową kraju. Nie długo, mam nadzieję, będzie władza, do której to należy, w stanie wykazać Panom już pewne rezultaty tych usiłowań. Te drobne usiłowania z naszej strony stworzyły już w całych szeregach wypadków siłę podatkową, której nie było. Stwórzmy przemysł, wejdźmy na drogę polityki ekonomicznej a stworzymy olbrzymią siłę podatkową! Dlatego ten budżet, który trochę odważniej idzie na tę drogę, musimy z naszej strony powitać jak najżyczliwiej i wyrazić nadzieję, że na tej drodze nie stanie, lecz pójdzie dalej, śmielej i większymi środkami.

Z tą chwilą, kiedy to wypowiedziałem, staję przed wielkiem zagadnieniem.

Nie ulega wątpliwości, że położenie jest poważne, że z tym wzrostem olbrzymim wydatków, których nic wstrzymać nie potrafi, nie idzie w parze nasza siła finansowa. Skazani na austryacką Zuschagwirtschaft, otrzymawszy od państwa mnóstwo obowiązków, bez wymiaru odpowiednich środków, jesteśmy w bardzo ciężkiem położeniu. Padają tedy hasła niesłychanie łatwe, które z nas każdy podpisać może, które jednak pozostaną słowami bez treści. Jedno hasło się postawiło: oszczędność. Ale oszczędność, choćby w najlepszym zrozumieniu, przedstawia bardzo małe szanse.

W pierwszym rzędzie, kiedy mówimy o administracyi publicznej, słyszymy hasło oszczędności. Tu nie ulega kwestyi, że w ustroju politycznym i administracyjnym dałaby się pomyśleć pewna oszczędność przy pewnem usunięciu dualizmu. Ale każdy, kto ma poczucie patryotyczne, musi powiedzieć, że nam dla jakiejś oszczędności nie wolno hazardować. Bez gwarancyi prawno-politycznych, bez gwarancyi takich, któreby umożliwiły na tej drodze jakąś unifikacyę, nam o tych oszczędnościach »na administracyi publicznej« marzyć nie wolno. Dlatego ta pozycya należy na razie do słów bez treści.

Cóż pozostaje? Pozostaje tylko wysiłek tej ludności na wszystkich polach, ażeby podnieść siły produkcyjne. Musimy sobie powiedzieć: żyjemy w czasie przejściowym, gdzie musimy robić dopiero dla tej generacyi, która będzie korzystała, zaczynamy łożyć na kanały, drogi wodne, melioracye, z których korzystać będą dopiero nasze dzieci, a może wnuki.

Niech mi wolno będzie przypomnieć, że kiedy pierwszy przyszedłem w tej Izbie z wnioskiem o drogi wodne, o połączenie Wisły z Dniestrem i wybudowanie kanałów w Galicyi, wniosek ten przyjęto w tej wysokiej Izbie z nadzwyczajnym sceptyzmem i niechęcią. Wprost odmawiano mi podpisu do tego wniosku, jako prostej utopii.

Kiedy w szereg lat później w Radzie państwa w Wiedniu postawiłem wniosek o połączenie Wiednia z Krakowem, Wisły z Dniestrem, zdobyłem podpisy wszystkich tych reprezentantów krajów, przez które ta droga wodna miała iść, a więc były na tym także podpisy Niemców, chociaż nam wrogich, którzy jednak zrozumieli, że to sprawa

ekonomiczna, w której możemy się połączyć; wniosek mój a raczej wniosek Koła polskiego przyjął kraj z całą niewiarą — nieledwie że nie z niechęcią.

A przecież w kilka lat zaledwie zbieg okoliczności zrządził, że to, co z początku wydawało się utopią dziś jest faktem — rozpoczęła się wielka epoka budowy dróg wodnych i to budowy pojętej rozumnie, to nie wolno nam dziś już chyba pozostawać w bezpłodnym skeptycyzmie. Otworzą się niezawodnie te drogi wodne, które dla kraju odległego od rynków zbytu, będą zbawieniem.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że ostatnie odkrycia również przyczynią się do jakiejś żywszej ekonomicznej akcyi. Odkryto mianowicie od zachodniej rubieży naszej ziemi olbrzymie pokłady węgla kamiennego, o sile kalorycznej, równającej się najlepszemu węglowi szląskiemu i pruskiemu.

Przed rokiem powiodło się zwrócić uwagę na inną dziedzinę, mianowicie na wyzyskanie siły wodnej, jako siły motorycznej. Sejm też poszedł za temi wskazówkami, ażeby tę siłę wodną wyzyskać dla produkcyi krajowej i w tym kierunku znajdujemy w budżecie krajowym pewne podwyższenie.

Wszyscy uznajemy, że nam nie wolno z skeptycyzmem patrzeć w przyszłość. Pesymizm nie jest niczem usprawiedliwiony. Należy się wdzięczność posłowi z tamtej strony Izby, prezydentowi m. Krakowa, który bez optymizmu, ale cyframi czytelnemi i prawdziwemi wykazał, że niema powodu czarno patrzeć w przyszłość.

Szanowny poseł wziął epokę zbyt krótką, epokę 20 letnią Gdyby był wziął epokę od początku naszego samorządu i porównał jak wyglądał ten kraj od czasu, jak dostaliśmy go z rąk Niemców, intruzów, aus aller Herrn Ländern zusammengelaufenes Gesindel, którzy gospodarowali w naszym kraju z tem co dziś jest, musielibyśmy przyść do przekonania, że to 40-lecie, to epoka postępu i od tej chwili, kiedy mogliśmy choć w małej mierze, sami o sobie myśleć, kraj ten olbrzymimi krokami poszedł na drogę postępu, na drogę cywilizacyi, porządku i odrodzenia. Wszędzie, gdziekolwiek rzucimy oko, tworzy się jakaś siła kapitalistyczna; to nie są miliardy, które gdzieindziej się piętrzą, ale to są miliony. To przecież był kraj, który wyrabiał dotąd tylko buty chłopskie, który nie miał nic do eksportu, który pokrywał bilans ekonomiczny kraju naruszeniem substancyi swego majątku, który wynosił poza kraj całą zmobilizowaną wartość swojej ziemi, który swoje skarby podziemne oddał w przeważnej części w obce ręce!

Więc Panowie, oszczędność sama nie starczy! My musimy szukać sił i środków, by sprostać tym zadaniom, by większe nakłady poczynić, by intenzywniej gospodarować, by szybciej zaniedbania i zbrodnie popełnione na naszym kraju przez obcego, naprawić. Musimy szukać z jednej strony nowych źródeł, robić wysiłki do ostatniego, musimy szukać tych środków, by na tej drodze wytrwać i coś stworzyć! Dlatego Panowie, jeżeli definiujemy te środki, o które chodzi, to apele do rządu właściwie nie są niczem innem, nie są tem: »rządzie daj nam na to i na to«, jak tylko właściwie hasłem: »rządzie pozwól nam, byśmy sami siebie opodatkowali, obciążyli, byśmy mogli sprostać naszym obowiązkom i żądaniom«. Tak wygląda nasze żądanie kierowane do rządu, do Wiednia. Do tego chcę wyrazić nadzieję, że przynajmniej pod tym względem trudności nam stawiane nie będą.

Dobrze zrobiła komisya budżetowa, że nie wybrała jakiegoś jednego środka, chociaż położyła nacisk na jeden przedewszystkiem.

I tu zwrócić się muszę do jednego szanownego mowcy, z jednej frakcyi w tej Izbie, który z pewną siłą publicystyczną poza Izbą i wymownie w tej Wysokiej Izbie starał się zwalczyć myśl, o jaką tu chodzi.

Nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że jedno źródło, które w pierwszym rzędzie nasuwa się każdemu, jako źródło, z którego kraj przedewszystkiem powinien czerpać na te wszystkie swe potrzeby kulturalne, cywilizacyjne, materyalne i duchowe zadania, jest wyzyskanie źródła, do którego się ludność przyzwyczaiła, które przynosi miliony, a które wprowadzone w koryto skarbowości kraju, może ożywić, podnieść wszystkie arterye budżetu naszego, może podnieść kraj nasz pod każdym względem.

Wszyscy wiedzą, że mówię o źródle płynącem z dochodów propinacyjnych.

Prawie z żadnego punktu widzenia walka przeciw tym usiłowaniom nie jest nieusprawiedliwiona.

Patryotyzm i rozum nakazują, żeby skoro ludność przyzwyczaiła się płacić 8,500.000 w samych czynszach, skoro opłaca 8,000.000 w innych dochodach z tego samego źródła, by to źródło nie wyschło, by całkowicie, gdy propinacya nstanie w 1910 r., przetoczyć je do kas krajowych.

Dążenie pod tym względem jest z wszech miar usprawiedliwione.

Nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że z tą chwilą, w którejbyśmy mogli otworzyć takie źródło, ta ręka, która teraz jest w niektórych wypadkach skąpą, otworzy się i skąpcy śmielej będą patrzeć w przyszłość i staną wobec Sejmu i powiedzą: mamy środki, żeby ich użyć w innem tempie niż dotychczas na szkoły, na polepszenie bytu nauczycieli, na podniesienie wszystkich w dziedzinach społecznych i gospodarstwa krajowego, a przedewszystkiem na podniesienie produkcyi. Niema wysiłku, któregoby nam wolno było zaniedbać, żeby się nie zmarnowało to źródło, lecz zasiliło i kraj i gospodarstwo krajowe.

Nasuwa się tu szereg myśli i dowodów, żeby jednak było, żebyśmy je dziś dogmatyzowali w formie nakazu utworzonego przedwcześnie, gorączkowo, podawali jakieś plany, któreby nie odpowiadały w całości temu o co tu istotnie chodzi, t. j. pełnemu interesowi krajowemu.

Więc bez dogmatyzowania sposobu starajmy się znaleść najrychlej drogę odpowiednią, jaka będzie możliwa.

Mamy, zdaje się, w ostatnich dniach precedens korzystny, że na podstawie zapewnień ze strony rządu centralnego i kraju przeszła w Bukowinie ustawa, która w analogicznych, chociaż nie identycznych warunkach stara się ten dochód, jaki płynie z propinacyi, uzyskać dla kraju.

Nie chąc wchodzić w szczegóły, mam to przekonanie — jak to powiedział p. Prezydent miasta Krakowa — że to jest przykład, który się daje wyzyskać.

Ale nie mamy także mówić, że tylko to jest jedno jedyne źródło. Skoro, jak powiedziałem, każdy grosz, który — możemy to z całym spokojem powiedzieć — przechodzi przez autonomię naszą, jest groszem wydanym na cele prawdziwie krajowe, to należy do otwarcia tych nowych źródeł finansowych dla samorządu krajowego dążyć wszystkimi środkami, wspólnie z innymi krajami koronnymi i utartą drogą.

Słuszną jest też druga rezolucya, którą komisya budżetowa zaleca do przyjęcia, mianowicie, by w ogóle Wydział krajowy wdrożył rokowania o nowe źródła.

Zwrócić muszę uwagę na to, że w tej chwili akcya ta prawdopodobnie, raczej z pewnością, nie będzie odosobnioną. Już dziś na Morawie padło hasło, żeby wspólną jakąś akcyę wdrożyć, bo wszystkie kraje austryackie są w tem samem położeniu, chociaż były niektóre, którym zasoby przeszłości pozwalają w tych warunkach wytrzymać dłużej, ale już dziś nie ma najbogatszego kraju w Austryi, któryby nie musiał powiedzieć, że czas najwyższy, żeby cały system gospodarki finansowej w ciałach samorządnych uległ raz sanacyi. Nie wchodzę na razie w to, czy zbiorową akcyą będzie można czegoś dokonać, ale najgłębsze mam przekonanie, że czy dopuszczenie do udziału w podatkach konsumcyjnych, czy — na co jest szereg precedensów — przekazanie podatków bezpośrednich krajom, względnie niższym ciałom samorządnym — oba te środki przedstawiają pewne szanse.

Niedawno w r. 1893 przeprowadzono olbrzymią reformę finansową, pojętą w wielkim stylu, w Niemczech, a raczej w Prusiech, która odrazu państwu i krajowi i ciałom samorządnym przyniosła wielkie korzyści. Reforma ta doprowadziła do tego, że królestwo pruskie zrezygnowało odrazu, jednem pociągnięciem pióra ze wszystkich podatków realnych, gruntowego i domowego, a nawet zarobkowego na rzecz ciał samorządnych niższych. Otóż jeżeli się zważy, że gdy królestwo pruskie w jednym dniu zrzekło się stu pięćdziesięciu kilku milionów koron, to jest to przykładem, że śmielsze tego rodzaju pomysły nie są dziś niemożliwe.

A jeżali zwrócimy uwagę na to, że w Austryi jednak pod wieloma względami naśladownictwo przedewszystkiem wzorów niemieckich jest regułą, to wolno mi wypowiedzieć nadzieję, a raczej przekonanie, że tego rodzaju reforma ma pewne szanse i u nas. Wybitni ludzie, którzy się zajmowali tą sprawą także i w naszej naukowej literaturze, utrzymywali, że z tego źródła popłyną niepospolite korzyści, a przedewszystkiem, że z oddaniem tych źródeł podatkowych musiałoby nastąpić oddanie całego zarządu i administracyi podatków realnych.

Jeżeli prawdą jest, że ucisk, sekatura i fiskalizm na tem polu przedewszystkiem grasują, to logicznie wypływa, że gdybyśmy uzyskali te źródła podatków i gospodarstwo podatkowe i ustawodawstwo w tym kierunku, to nie tylko wyniknąłby z tego materyalny, finansowy pożytek, ale także byłoby to niepospolitą zdobyczą prawno-polityczną, rozszerzeniem naszego samorządu finansowego.

Nie chcę dogmatyzować, ale jeżeli czytamy co w Sejmie czeskim i kilku innych podnoszono, gdzie nie przebierając w źró-

dłach, wskazywano na konieczność gruntownej sanacyi gospodarstwa finansowego krajów i niższych ciał samorządnych, przekonywamy się, że tak nie może dłużej zostać, że kraje nie mogą żyć t zw. „Zuschlagswirtschaft“, ale że musi nastąpić wielka reforma. Dzisiejsze życie gminne wskazuje na konieczność reformy od góry do dołu.

Cieszę się, że Wysoka Izba idąc za głosem komisyi i jej sprawozdawcy, znalazła zrozumienie dla potrzeb stolicy kraju. Uchwalając ustawę podatkową o podniesieniu opłat od trunków dla Lwowa, wyraziła Wysoka Izba zrozumienie dla potrzeb i olbrzymich ciężarów, które zwaliły się na największą gminę z tytułu jej roli, jako stolicy kraju. Szalenie wzrosły ciężary miast.

Istotnie, te wszystkie miasta, przedewszystkiem wielkie, wysilają się w całem tego słowa znaczeniu do ostatnich granic ofiarności na cele społeczne, kulturne, stawiają zakłady, które pozornie są miejskimi, a przecież służą wszystkim i całemu krajowi.

Te wszystkie wysiłki doprowadzają do tego, że bez zasadniczej reformy, bez wydatnej pomocy gospodarce miast, ten stan nie jest wcale możliwy.

Ja, przemawiając imieniem większości Sejmu, stoję na tem stanowisku, że budżet w tych granicach, jakie są przedłożone, nie daje się obciąć i obniżyć w żadnej pozycyi, owszem jest on owocem jak najdalej idącej oszczędności, która przewodniczy gospodarce autonomicznej tak, że zaledwie odpowiada konieczności, a jest wskazówką, że w przyszłości tylko większe obowiązki nas czekają, a my musimy te wysiłki nasze do tych obowiązków zastosować.

Te wysiłki nie są ofiarą na marne, ale będą zarodkiem lepszej przyszłości.

Więc imieniem większości oświadczam się za budżetem i temi rezolucyami, które wzywają do szukania nowych źródeł na cele krajowe.

Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma generalny sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Generalny sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Wysoka Izbo!

Jesteśmy pod wrażeniem mowy wygłoszonej dziś przez P. Oleśnickiego, którą ja pozwolę sobie określić dalszym ciągiem wywodów, które wczoraj w tej Izbie uznał za stosowne wygłosić P. Korol, że wrażenie mowy p. Oleśnickiego ogarnęło tę Wysoką Izbę i zaabsorbowało jej myśl i uwagę naszą, to rzecz całkiem prosta i naturalna.

I Wasz sprawozdawca, Szan. Panowie, również nie jest wolny od tych wrażeń. Pamięta jednak o tem, że w życiu publicznem wrażenia złym są przewodnikiem i że wrażenia trzeba poddać spokojnej rozwadze. I dlatego pragnąc choć na chwilę oderwać myśl Waszą, szan. Panowie, od wrażeń, zechciejcie wybaczyć, gdy na chwilę przeniosę ją na inny przedmiot.

Z pewnem zadowoleniem skonstatować mi wypada, że dyskusya generalna nad budżetem w tej Wys. Izbie różniła się od pokrewnych jej dyskusyi w latach ostatnich. Dyskusya generalna, którąśmy wczoraj odbyli a dzisiaj kończymy, obejmując wszystkie sprawy, które się łączą z życiem tego kraju, objęła niemniej i ten przedmiot, który w dyskusyi budżetowej musi być tłem i to najważniejszem, bo budżet, bo gospodarstwo finansowe kraju.

Z pełną też wdzięcznością zwracam się do p. Gnoińskiego, który w sposób nadzwyczaj jasny, oparty na doświadczeniu, przedstawił nam swój pogląd o stanie finansowym kraju. I jakkolwiek z definicyami i konsekwencyami Jego wywodów niezupełniebym się mógł zgodzić, to jednak do objaśnienia sprawy budżetowej, zawiłej w sobie, przemówienie jego nie mało się mogło przyczynić.

Po Nim zabrał głos czcigodny p. Wojciech Dzieduszycki i również na podstawie swego długiego życia politycznego i doświadczeń w niem zebranych, wskazywał nam drogi, jakiemi kroczyć wypada, chcąc utrzymać równowagę w naszem gospodarstwie finansowem, ową równowagę, która przewodniczyła zawsze najpierwszym mężom stanu, którzy działalność swą opierali na gospodarstwie szerszem, która przewodniczyła owemu mężowi, którego czcią otacza nietylko ta Wys. Izba, ale także cała Monarchia.

Mowy szanownego p, Głąbińskiego i i szanownego p. Leo zawierały i głębsze i nader trafne poglądy, że istotnie w każdym parlamencie zaliczone musiałyby być do mów pierwszorzędnych.

A jakkolwiek i z p. Głąbińskim niezupełnie się zgadzam co do jego kryteryum, odporności większości tej Wys. Izby, to jednak z wielkiem zainteresowaniem i uznaniem dla jego szerokiej wiedzy, jaką przy każdej sposobności roztacza, mowy jego wysłuchałem.

A. p. Leo w oświetleniu statystycznem, prawdziwie mistrzowskim, przedstawił nam gospodarstwo autonomiczne krajowe, a tak żywo, a tak jasno, a przytem tak popularnie, że istotnie zupełna wdzięczność Mu się należy za tę wczorajszą Jego mowę, zwłaszcza, że w mowie tej znajdywała się równie świetna odprawa nietylko zarzutów czynionych reprezentacyi tego kraju, zarzutów, że mało, albo nawet wcale nic nie zrobiła, lecz zarazem naukę dla młodszych pokoleń, na jakich danych, sąd o gospodarstwie krajowem oprzeć należy.

Po tych kilku słowach obowiązkiem jest sprawozdawcy przemawiać w tym porządku, w jakim przemawiali po sobie mowcy, a zwłaszcza mowcy, którzy się oświadczyli przeciw budżetowi.

I tu muszę zacząć od szan. posła Korola. Długoletnie koleżeństwo i tu w Sejmie i w Radzie państwa przekonały mnie, że głównym tłem poglądów szan. posła Korola, są poglądy więcej zachowawcze, więcej umiarkowane. Widziałem Go wśród rozmaitych trudnych chwil politycznych, jak umiał zawsze utrzymać tę równowagą, na którą składają się: trzeźwość umysłu, rozum głębszy i panowanie nad nerwami. Jakżeż zdziwiony byłem — a powiem otwarcie — zdziwiony niemile przemówieniem Jego wczorajszem! A tu — przechodząc do tego przemówienia — przedewszystkiem niech mi wolno będzie zapewnić i szan. p. Korola i szan. p. Oleśnickiego, że nie dam się sprowokować ani na jedną sekundę ich wywodami i ich konkluzyami; że nawet owe słowa »hańba«, które dotąd nie należały do wykrzykników tej Wys. Izby

(*Huczne brawa i oklaski*)

i które pragnąłbym, żeby się już nie powtórzyły, choćby już dlatego, że zazwyczaj silnem echem odbijają się one o tego, który je wygłasza (*Brawa*) pomimo tego nie dam się sprowokować i myślę, że pod tym względem znajdę zupełne poparcie tej Wysokiej Izby, i myślę dalej, że Wysoka Izba pomimo tego wszystkiego nie zejdzie z tej drogi, na której dotąd kroczyła i że te krzyki na Jej kierunek, ani na jej zachowanie się nie wpłyną, ani dziś ani w bliskiej przyszłości.

Więc nie chodzi mi tu o Wysoką Izbę, ale o coś innego. Chodzi mi o tę prawdę psychologiczną, ponad którą wznosi się mądrość tej Wysokiej Izby, a która to prawda psychologiczna zwraca się z żalem w szerokich masach i powiada: Jakżeż? To nawet w tym roku, w którym żądania stawiane ze strony ruskiej zostały zupełnie spełnione i w którym pojawił się wniosek p. Dzieduszyckiego, który gdybym był Rusinem, uważałbym z punktu interesu swego narodowego za bardzo doniosły, — mimoto, niezadowolenie zamknęło tę akcyę Sejmu? Psychologia ta szerokich mas może się oczywiście odbić i na usposobieniu ogólnem w kraju. Ale to nie jest jeszcze owem złem, o którem mówić chciałem. Najważniejszem złem jest to, że szanowni pp. Korol i Oleśnicki zeszli z tej drogi, na której ich widziałem przez cały ciąg sesyi sejmowej, z drogi spokoju i umiarkowania i dali się suggestyonować — bo innego nie mam usprawiedliwienia — przez kogo? nie przypuszczam, że przez gości, których wczoraj widzieliśmy na galeryi (*Wesołość*), — ale że to byłoby tylko wyrazem suggestyi raczej, niż ich własnych przekonań, o tem grubo jestem przekonany! A poddanie się tej suggestyi ma tę słabą stronę, że ten kierunek umiarkowany i zdrowy, jaki — zdawało się — ci Panowie chcą zająć w tej Wysokiej Izbie, — poddaje się z góry kierunkowi radykalnemu, a więc kierunkowi, który podkopał życie publiczne i parlamentarne tej monarchii! A zależy nam na tem i jest to też w interesie narodu ruskiego, ażeby reprezentanci tego narodu umieli zachować miarę mężów stanu, a nie ludzi, którzy flirtują z masami sztucznie rozagitowanemi.

A teraz zwrócić się muszę do wywodów szan. posła Stapińskiego. Zauważyliśmy może szan. Panowie, a mógł to zauważyć i sam szan. p. Stapiński, że ile ten szan. poseł głos zabierał, ja byłem pilnym i stałym słuchaczem jego mów. A czyniłem to nie dlatego, żeby mnie polot myśli lub strona retoryczna mów szan. posła ku sobie pociągała, natomiast owym magnesem, który mnie ku niemu ciągnął, była chęć zbadania i poznania owych skarg i żalów, których rzecznikiem tak często bywa p. Stapiński w tej Wysokiej Izbie. Szanowni Panowie!

Stoję i stać muszę oparty na długoletniem doświadczeniu, na tem stanowisku, że dla życia normalnego każdej reprezentacyi potrzebną jest opozycya, że „gdyby jej nie było, należałoby ją stworzyć“.

Z wielkiem więc zainteresowaniem słuchałem, co ta opozycya — dziś może najgwałtowniejsza w tej Wysokiej Izbie — p. Stapińskiego, ma do zarzucenia tej większości sejmowej? I wyznaję, że w ciągu całej sesyi sejmowej, słuchając szan. posła — a p. Stapiński należy do często przemawiających (*Wesołość*), coraz bardziej skłaniałem się do tego przeświadczenia, że grunt w p. pośle Stapińskim jest dobry i uczciwy, ale jedynie

krewkość, która oczywiście jest następstwem zbyt może szybkiej cyrkulacyi krwi, jest ową przyczyną częściowo gwałtownego, a częściowo pozory gwałtowności, mających występów.

Przyznaję się, że w tej mierze, jak szanowni panowie przyznacie, dobrej opinii o szanownym pośle Stapińskim, troszeczkę zachwiany zostałem jego przemówieniem wczorajszem i przedwczorajszem, a zachwiany zostałem właśnie dlatego, że szanowny mowca robił na mnie wrażenie pewnego znużenia wczoraj, że mówi spokojnie, zimno, bo czem się nawet nie posługuje, posługiwał się wczoraj karteczkawi, że to, co mówił, mówił po części na zimno.

Nie mogę więc usprawiedliwić tego, co powiedział wczoraj ową krewkością, muszę to przyjąć już za drogę wytkniętą z góry, za wypowiedzenie czegoś, co na podstawie nie wrażenia, nie krewkości chwilowej, lecz z namysłem było tu powiedziane. Szanowny p. Stapiński, zadawszy sobie jako pensum wykazanie, jakie niesprawiedliwe popełniono winy w tym kraju, a popełniono przez tę Wysokę Izbę, patrzył na wszystko z Jasła i Krosna. Ja wiem, że tu i ówdzie mogą zachodzić najrozmaitsze okoliczności, lecz niemniej wiem, że nie można oceniać stosunków kraju z Jasła i Krosna i że trzeba sięgnąć wzrokiem nieco dalej.

Ale w ślad tego założenia Szanowny poseł Stapiński chciał udowodnić, że ofiarność, o której nieraz się mówi w tej Wysokiej Izbie, a którą podnosili nieraz członkowie, należący do większości tej Wysokiej Izby. że ta ofiarność, to farsa, to bańka mydlana, która za dmuchnięciem rozpryśnie się i tutaj powiedział nam: »No obliczcie, co większość sejmowa dała na pomnik Mickiewicza, a zapomniał o jednej rzeczy, że kiedy powstała myśl wzniesienia tego pomnika we Lwowie, to ci, którzy aranżowali urzeczywistnienie tego projektu, jako pierwsze zadanie postawili sobie, aby ten pomnik naród cały, cała. ludność wzniosła wielkiemu i niezapomnianemu wieszczowi, a nie, żeby on był dziełem ofiarności kilkunastu ludzi.

Stąd więc miarę brać, ośmieliłbym się nazwać sądzeniem rzeczy ze stanowiska nadzwyczaj ciasnego i nie odpowiadającego rzeczywistości.

Ale skoro szanowny poseł Stapiński zarzucił tej większości sejmowej brak wszelkiej ofiarności, więc ja muszę na podstawie dat i faktów, których pięknymi frazesami nazwać nie podobna, podnieść, co ta Wysoka Izba, a względnie co ta jej większość za ofiary na rzecz kraju poniosła.

Zajmijcie się szanowni panowie kwestyą obmyślenia sposobu, ażeby ten dochód, który płynie z prawa propinacyjnego mógł być w jak najdostępniejszej i jak najmożliwszej, najbardziej znośnej formie zachowany dla skarbu krajowego.

Oczywiście szanowni panowie, kiedy tutaj Sejm przystępował do uchwalenia przeniesienia prawa propinacyi na kraj, podstawą jego obrad był wniosek rządowy, w którym wyraźnie było powiedziane, że po okresie amortyzacyjnym zaciągnąć się mającego długu na spłaty uprawnionych i po sfinalizowaniu całej sprawy, zwyżki pochodzące z całej operacyi, powracają do kieszeni uprawnionych w $^3/_4$ częściach.

Jakoż Sejm bukowiński, który przyjął za podstawę swej decyzyi projekt rządowy, w pierwszym ustępie powziętych uchwał, o których wspomniał p. Rutowski, powiada: „Przenosimy z dniem dzisiejszym cały fundusz propinacyjny — po wyłączeniu z niego $^3/_4$ części na rzecz dawnych uprawnionych — na fundusz krajowy.

Więc najmniej 20 milionów koron, które fundusz propinacyjny odda do dyspozycyi tego Wysokiego Sejmu w r. 1911, gdybyśmy poszli za tem, co zrobił Sejm bukowiński, co proponował rząd, byłoby się rozłożyło w $^3/_4$ częściach, a więc tych 15 milionów na uprawnionych, a 5 milionów tylko byłby dostał kraj.

A dlaczego tak się nie dzieje? bo większość tej Izby wiedziona ofiarnością, zdając sobie sprawę, że z tego funduszu, za którego akuratne i aktualne gospodarstwo do pewnej miary przyjął kraj gwarancyę, należy uczynić ofiarę na rzecz kraju, należy temu krajowi pozostawić ową zwyżkę do dyspozycyi. To nie jest proszę panów, mała rzecz.

A teraz pójdźmy o krok dalej. Kiedy ten Wysoki Sejm przystępował do uchwalenia ustaw szkolnych, miał przed sobą również wniosek rządowy, wprowadzający opłatę szkolną, otóż z tej samej trybuny, chociaż nie w tym gmachu, tylko w innym, powiedział sprawozdawca, który należał do prawej strony tej Wysokiej Izby, te pamiętne słowa: »że oświata, to własność wszystkich, popieranie oświaty, to interes ogólny, dający ludności naszej przez wprowadzenie w szkołach ludowych przymusu, możność kształcenia się ułagodzeniem i umożliwieniem tej ludności, jeszcze jednym aktem ofiarności, pokochanie tej szkoły.

Inne uchwalenie tych taks szkolnych, które jeszcze do dnia dzisiejszego istnieją

w niektórych krajach austryackich, tych taks szkolnych, które gdyby były zachowane do dnia dzisiejszego, to nie bylibyśmy w trudnościach co do pokrycia budżetu krajowego, co do pokrycia potrzeb szkolnych, tych taks, które wypływają z ogólnego ustroju szkolnictwa narodowego.

A wniosek sprawozdawcy jednomyślnie przyjęty został przez tych co płacą i nie płacą i jest zasługą niewątpliwie większości ówczesnej Izby.

Ale nie koniec na tem. Kiedy toczyła się sprawa przyjęcia na etat krajowy kosztów leczenia ubogich chorych, wtedy także z większości powstał wniosek, »że wszędzie indziej koszta leczenia ponoszą gminy, ale my zróbmy wyłom, licząc się z naszymi stosunkami i przyjmiemy na koszt kraju. Jak wiadomo, a potwierdzi mi to może szef Departamentu, że dziś w szpitalach krajowych leczą się ubodzy i nie zawsze zupełnie ubodzy, że funduszowi krajowemu nie zwraca żadna gmina kosztów leczenia swoich chorych,

(*Głosy*: *Tak jest.*)

i że jesteśmy unikatami, do których jeszcze skarb krajowy musi dopłacać i w drodze ściągane bywają od niego koszta leczenia. Wykazałem, że w 3 niepospolicie ważnych chwilach ofiarność tej Wysokiej Izby przeszła miarę o wiele tej ofiarności, jaka w innych sejmach austryackich istnieje.

Ale nie koniec na tem.

Pójdźmy jeszcze o krok dalej. Wielkie reformy podatkowe są przeprowadzone w Wiedniu i nie może niejeden z panów dziś jeszcze utyskiwać na reformę, która przerzuciła na klasę zamożniejszą cały ciężar pomniejszenia owych ubytków w dochodach państwowych, których przyczyną były ulgi ogólne, a więc w pierwszym rzędzie stanowi włościańskiemu i klasie zarobkującej uczynione.

A owych 15 milionów podatku gruntowego, z którego korzystają bez różnicy wszyscy włościanie, a owe znaczne opusty w podatku zarobkowym, czy były złotem, które spadło? Nie panowie! To wszystko zostało pokryte z podatku osobisto-dochodo-do, którego kontrybuują ci, których usiłuje zawsze w obec nas bronić p. Stapinski.

A teraz od p. posła Stapińskiego muszę wstąpić na chwilę do p. Kramarczyka. Przykro mi było słyszeć z ust tego posła, — którego w tej chwili nie widzę na sali, ale może który z kolegów jest tu obecny — którego działalność w Sejmie wszyscy oceniamy jako niepospolicie pożyteczną dla tej klasy, którą reprezentuje, o którym ja mogę wydać świadectwo, że przy wspólnej pracy w komisyi podatkowej wyszczególniał się i znajomością przedmiotu i dokładnością w swej pracy, że poseł Kramarczyk w swojem przemówieniu nie wahał się, co boleśnie ucho nasze uderzyło, powiedzieć: »nie uwzględniacie naszych żądań, bo pochodzą one od spokojnego chłopa polskiego«.

Nie Panie pośle! Nie to było powodem To nam jest dalekie, jak dalekim jest każdy czyn, którego mybyśmy się wstydzić musieli.

Była inna przyczyna. Wnioski, które pan poseł stawiał ostatnimi czasy kolidowały z ustawodastwem państwowem a pomimo intencyj dobrych, które te wnioski zawierają, nie mogliśmy, licząc się z faktem, że ustawodawstwo państwowe ma kto inny w ręku, uchwalić coś, co wykraczałoby poza granice naszej kompetencyi. Dlatego proszę rzeczy tej sobie tak nie tłumaczyć, bo w błąd wprowadziłby szanowny poseł ludność, którą zastępuje i do pewnego stopnia zadałby kłam przeszłości własnej. Bo przecież korzystaliśmy zawsze z jego inicyatywy, o ile była przeprowadzalną.

P. Kramarczyk powiedział, może w zapale pewnego niezadowolenia, że wydatki na zarząd w ostatnich 3 latach w stosunku do całego budżetu przedstawiają się nadzwyczajnie niekorzystnie; wydajemy, powiedział na urzędników nadzwyczaj wiele, marnujemy grosz, urzędnicy Wydziału krajowego czytają gazety, bo nie mają co robić.

Myślę, że nawet w chwili uniesienia, zanim się tego rodzaju słowa powie, możeby należało głębiej się zastanowić, jak to czynił p. Kramarczyk. (*Brawa*).

Że wydatki na administracyę nie rosną tak, jak powiada p. Kramarczyk, to na to dowód leży w cyfrach a cyfry najlepiej przekonywują. Oto w r. 1903 wydatki na administracyę czyniły 3·21% całego budżetu, w r. 1904 3·17% a w r. 1905 2·98%. Czem się tłumaczy ta degresya? tem zapewne, że Wydział krajowy i ten, który przewodniczy Wydziałowi, dokłada wszelkich sił, ażeby nie rozszerzyć sił urzędniczych w nieskończoność.

Pomimo to, jak to wszyscy mieliśmy sposobność przekonania się, urzędnicy Wydziału krajowego odznaczają się zamiłowaniem prawdziwie obywatelskiem do służby, którą wobec kraju spełniają. (*Brawa*).

Ale w tej chwili wszedł szanowny p. ks. Stojałowski. Niech mi przebaczy, że się na chwilkę zwrócę do niego. P. ks. Stoja-

łowski odniósł wczoraj niespodziewanie wielki nadzwyczajny sukces w tej Izbie. *(Wesołość).*

Mowa jego nietylko spotkała się z zaprzeczeniem całej Izby, ale wywołała oburzenie w tej Izbie. Sukces wielki, którego jednak mu nie zazdroszczę i życzę sobie, aby się nie powtarzał tak często.

Przyznaje, że kiedy Szanowny poseł ks. Stojałowski mówił i nie zawahał się w tej Izbie zwrócić się do lewej strony tej Izby i powiedzieć; wy, co tu siedzicie, jesteście epigonami tej lewicy niemieckiej, dla której programem i hasłem z jednej strony było laisser-faire, a z drugiej strony panowanie wyłącznie jednej partyi czy frakcyi, że słowa te zdaje mnie się całą Izbę i mnie, który osobiście nie zawsze, niestety, cieszył się względami całej Izby, nie mało oburzyły. Więc ta lewica sejmowa, która przy każdej sposobności, przyjęta gorącym duchem patryotyzmu, jest powiedziałbym, w życiu tego Sejmu owym motorem pod względem żywszej działalności tej Izby, którą ze względu na finanse krajowe nieraz ja i inni Panowie hamować w biegu uważaliśmy za obowiązek, więc ta lewica sejmowa, która w akcyi i w pracach tego Sejmu zajmuje stanowisko zawsze dodatnie, pełne inicyatywy, ta lewica sejmowa ma być na równi traktowaną z ową lewicą liberalną, wiedeńską, nad którą już nie tylko my, autonomiści, ale nawet wogóle centraliści przeszli do porządku dziennego.

Ale nie ograniczył się szanowny p. ks. Stojałowski na rzuceniu tak wielkiej insynuacyi, niczem nie usprawiedliwionej, ale poszedł o krok dalej i wezwał ten Wysoki Sejm, ażeby mu towaryszył w pielgrzymce na północny wschód i ażeby się unosił nad robotą, którego widownią był Kiszyniew i którą cały świat cywilizowany dawno potępił. *(Brawa).*

My, Panowie, mamy pójść na manowce antysemityzmu? Dziękuję za tę radę, i z oburzeniem, w interesie kraju i dobra narodu tego rodzaju insynuacyę odeprzeć muszę. *(Brawa).*

A odeprzeć ją o tyle więcej czuję się zobowiązanym i przyznać to należy zwłaszcza z tego miejsca, że żydowstwo a zwłaszcza żydzi lwowscy, zawsze umieli uszanować uczucia nasze katolickie i w chwili, kiedy rada m. Lwowa przystąpiła do uchwalenia bardzo znacznych ofiar na cele kościoła katolickiego, tę uchwałę przyjęli z uczuciem poszanowania dla kościoła katolickiego.

(Głosy: Bardzo słusznie).

Nie należy więc Panowie z tego rodzaju insynuacyami i enuncyacyami występować w tym Sejmie, a to nie dlatego, jakoby tego rodzaju prowokacye mogły w tem Zebraniu znaleść posłuch a może i poparcie, to bowiem jest z góry wykluczone.

Wystrzegać natomiast podobnych wywodów należy się w prost na wpływ moralny, jaki dzięki Bogu Sejm nasz na całe społeczeństwo wywiera.

A wpływ ten to główna podstawa i siła reprezentacyi kraju. Zapominać bowiem nie należy, że samymi ustawami, które Panowie uchwalacie, wypełnia się tylko jedną część zadań. Druga i najważniejsza tkwi w wpływie moralnym, jaki Sejm lub każde inne ciało reprezentacyjne na codzienne życie ludności wywiera.

Porównajcie tylko Panowie wpływ Sejmu naszego, a to zarówno wobec reprezentacyi państwa jak też każdoczesnego Rządu — z wpływem tych Sejmów, gdzie walka wewnętrzna, nieustająca rozterka i brutalność panują — a przekonamy się, że tylko tych szanują, którzy sami uszanować się umieją.

A na zakończenie jeszcze jedno słowo. Wybujały szowiznim narodowy rozlał się w państwie naszem szeroką strugą radykalizmu, raz pod flagą urojonego prawa do hegenonii jednego szczepu ipo nad wszystkimi innymi — drugi raz pod pozorem obrażonych uczuć narodowych, albo wreszcie pod chorobliwem hasłem tej wolności, która nie uznaje ani władzy, ani przymusu legalnego ani praw większości parlamentarnej — dziś już ten radykalizm wstrząsa podstawami państwa.

Wolni dotąd od tej choroby, czuwać i dbać o to musimy podwójnie, by choroby te i nas nie ogarnęły.

I dlatego to z stanowczością, godną Reprezentacyi kraju, jest obowiązkiem naszym w zarodku chorobę tłumić.

A czynić to winniśmy i dla dalszej chluby tego Sejmu i dla utrzymania blizko 40-letniej świetnej jego tradycyi, której treścią, że możemy być nienawidzeni, uszanować nas jednak muszą.

W tej myśli i na podstawie tego, co powiedziałem, proszą Wys. Izbę o przejście do rozprawy szczegółowej nad budżetem krajowym.

(Huczne długotrwające oklaski i brawa)

Marszałek. Przed przejściem do rozprawy szczegółowej udzielam głosu p. Frucht-

mannowi, który zażądał głosu w sprawie osobistej.

P. **Fruchtmann.** Wysoki Sejmie!

P. Stojałowski we wczorajszem swojem przemówieniu pozwolił sobie rzucić na ludność żydowską tego kraju cały stek obelg i inwektyw na wskróś nieprawdziwych i nieuzasadnionych, na które jednak nie odpowiadamy, dla tego, że uważamy niżej godności ludności żydowskiej naszego kraju, ażeby odpowiedzieć na oszczerstwa, z tej strony pochodzące.

Ale ks. Stojałowski w ferworze swoim szedł dalej i posunął się tak daleko, że naruszył cześć osobistą czterech posłów wyznania mojżeszowego, mających zaszczyt zasiadać w tej Wysokiej Izbie.

Mówiąc bowiem o odłamie żydów, mających poczucie przynależności po społeczeństwa polskiego, powiedział dosłownie (*czyta*):

„Ale powiadam, że w Sejmie takich egzemplarzy rzetelnych, prawdziwych nie widzę".

Po wczorajszem wyznaniu jego wiary politycznej odmawiany p. Stojałowskiemu prawo i kompetencyę wydania sądu o naszym patryotyzmie. (*Brawa*).

A ponieważ słowa jego, dopiero zacytowane, były skierowane wprost przeciw nam czterem posłom, od szeregu lat zasiadającym w tej tu Wysobiej Izbie, ponieważ my czterej, przez całe życie zawsze i wszędzie jawnie i otwarcie przyznawaliśmy się i przyznajemy do przynależności do narodu polskiego, (*Brawa.*) przeto insynuacyę ks. Stojałowskiego z całą stanowczością odpieramy, jako prostą kalumnię, (*Brawa.*) bo nie naszą metodą polityczną jest obłuda. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Dla faktycznego sprostowania ma głos p. Głąbiński.

P. **Głąbiński.** P. Oleśnicki w części swego przemówienia zaszczycił moje przemówienie wczorajsze kilku uwagami; niestety, jednak w tem przemówieniu i uwagach oparł się na zupełnie mylnych informacyach, względnie na zupełnie mylnych wrażeniach o mojej mowie.

Stwierdzam tu faktycznie, że wszystkie twierdzenia, jakie mi włożył w usta w swem przemówieniu są mylne, bo takich twierdzeń tu nie wypowiedziałem, w szczególności powiedział p. Oleśnicki, żem w mowie swej odebrał prawo Rusinom nazywania się narodem. Konstatuję faktycznie, że użyłem wyrazu „naród" i „narodowość" kilka razy a raz użyłem wyrazu „szczep", który — według mego zdania — nie jest obrażą, ale szerszem pojęciem niż „naród"; mówi się przecież o szczepie słowiańskim, germańskim, romańskim. Użyłem kilkakrotnie tego wyrazu w odniesieniu do Niemców w przemowach mych parlamentarnych, a ani jednemu Niemcowi nie przyszło na myśl, by się tem obraził.

Powiedział dalej p. Oleśnicki, że nazwałem tę ziemię tylko polską. Prostuję faktycznie, że tego wyrazu nie użyłem, bo Galicya wschodnia jest ziemią polską i ruską. Użyłem tego wyrazu w odniesieniu do miast, które mają przeważającą większość ludności polskiej, za tem są polskie, w odniesieniu do miasta Lwowa, które według ostatniego spisu ludności ma niespełna 10% Rusinów, w odniesieniu do Stanisławowa, mającego tylko 13% ludności ruskiej i Przemyśla, liczącego 14% Rusinów.

Miałem prawo to powiedzieć, gdyż w statystyce narodowościowej uważa się powszechnie te miasta, które nie mają więcej nad 15% innej narodowości, za miasta narodowości tej, która jest w większości.

Powiedział dalej p. Oleśnicki, iż miałem mówić, że daliśmy Rusinom te lub owe koncesye. Prostuję, że tego wyrazu wcale nie użyłem, oświadczyłem tylko, że Sejm odznaczał się zawsze wielką wyrozumiałością względem drugiej narodowości, że chętnie uchwalał i będzie uchwalał, to co uważa za potrzebne i słuszne dla rozwoju tej narodowości.

Oświadczył Szan. poseł, że ja, względnie my, wymawialiśmy narodowi ruskiemu to, co budżet zawiera.

Prostuję faktycznie, że zastrzegłem się w mem przemówieniu, iż wcale nie myślę wymawiać Rusinom tego, co z funduszu krajowego otrzymują, ponieważ dochody kraju płyną nietylko z grosza podatnika polskiego, ale też z podatków ruskiego ludu.

Oświadczyłem tylko, że my postępujemy całkiem inaczej niż postępują Niemcy, Niemcy, którzy stale się wzbraniają przeciw temu, by dotować cele drugiej narodowości będącej w mniejszości w miastach niemieckich, podczas kiedy my w miastach o ogromnej większości polskiej n. p. we Lwowie, nietylko dotyjemy instytucye i stowarzyszenia ruskie, ale gotowi jesteśmy w tem mieście udzielić znaczniejszego wsparcia na wzniesienie wspaniałego gmachu dla sztuki ruskiej.

Oświadczył dalej p. Oleśnicki, żem wytknął sejmowi słabość, która się w tem

objawiła, że Sejm uchwalił rezolucyę do Rządu o lepsze wyposażenie budynków gimnazyów ruskich.

Stwierdzam, że uznałem uchwalenie owej rezolucyi za słusze i uzasadnione, ale wytknąłem, jako objaw pewnej słabości, że Sejm równocześnie nie uchwalił tak samo rezolucyi p. Schätzla, odnoszącej się do gimnazyum w Brzeżanach, które jak wiadomo, znajduje się również w opłakanym stanie.

Oświadczył dalej p. Ołeśnicki, w sprawie języka urzędowego, że w 1869 r. odmówiono sankcyi ustawom uchwalonym przez Sejm na tej podstawie, że do tego Sejm nie jest kompetentny, lecz Rada Państwa.

Prostuję faktycznie, że tego rodzaju motywów nie było wcale; wyszło cesarskie rozporządzenie z r. 1869, które w części uczyniło zadość żądaniom sejmowym, a już samym faktem wydania rozporządzenia zaznaczył c. k. Rząd swe stanowisko, że ta sprawa nie należy do Rady Państwa.

Wreszcie oświadczył p. Oleśnicki, że należę do stronnictwa, które ma na celu zniszczenie Rusi.

Konstatuję faktycznie, że nie tylko ja, ale nikt z członków Sejmu do takiego stronnictwa nie należy.

Dalej konstatuję faktycznie, że takiego stronnictwa nie ma, że nawet gdyby ktoś chciał takie stronnictwo założyć, to nikt rozumny do podobnego stronnictwa nie mógłby przystąpić (*Brawa*) z tego powodu, że narodu żywego nikt zniszczyć nie może (*Brawa*), nie może nikt zniszczyć Rusi tak, jak nikt nie może zniszczyć Polski. Skoczyłem.

(*Brawa i oklaski!*)

Marszałek. Głos ma dla sprostowania faktycznego p. Buynowski.

P. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Po tak wysokim nastroju, jaki w tej chwili panował w Izbie, pozwolę sobie na kilka minut zająć Wysoki Sejm niżej duchowo położonym przedmiotem, muszę bowiem wystąpić w obronie stanu, do którego mam zaszczyt należeć.

P. Kramarczyk w swych corocznych wycieczkach przeciw notaryuszom powiedział wczoraj według stenograficznych zapisków w ten sposób: (*czyta*).

„Większą część włościańskich pertraktacyi spadkowych przeprowadzają nie sądy, ale notaryusze, załatwiają ich po 12 do 13-u dziennie u siebie w biurze, a rachują za każdą komisyę osobno i przyznają sobie po 50 do 60 koron“, za każdą czynność.

Wysoki Sejmie! Od kiedy mam zaszczyt należeć do tej Wysokiej Izby, co roku powtarzają pp. Kramarczyki Szajer ataki na stan nasz, który według ustawy — a sądzę, że i w rzeczywistości — są mężami zaufania ludności. Milczeliśmy dotąd, bo nie chcieliśmy zajmować Wysokiej Izby naszą sprawą, która w pierwszej linii należy do ministerstwa sprawiedliwości.

Żałuję bardzo, że tak regulamin, który — jaki on jest, to jest — należy szanować, jak i obawa przed tem, żeby JE. p. Marszałek nie chwycił za laskę, że nie mogę wykazać tych mniemanych dobrych stron przeprowadzenia pertraktacyi spadkowych przez sądy i będę musiał ograniczyć się do faktycznego sprostowania.

Do odparcia zarzutów, zawsze nam stawianych, stanę na następnej sesyi z cyframi w rękach i przedstawię korzyści, jakie przynoszą notaryusze ludności.

Otóż przedewszystkiem w myśl wydawanych od kilku lat rozporządzeń ministeryalnych, obecnie sporządzają noteryusze tylko w miastach, w których są Trybunały sądowe, gdzie według ustawy muszą sporządzać akta spadkowe, przy sądach powiatowych zaś to tylko wyjątkowo wtedy, gdzie sądy są zanadto przeciążone.

To się więc nie może zgodzić z tem, co twierdził p. Kramarczyk, który powiedział, że urzędy są tak dobrze obsadzone, zaś urzędnicy nic nie robią, tylko palą papierosy i chodzą na spacer! Właśnie tam bowiem notaryusze sporządzają pertraktacye spadkowe, gdzie sądy są tak obciążone, że bez szkody dla ważniejszych spraw nie mogą tamtych załatwiać.

Prostuję faktycznie, że notaryusze nie przyznają sobie sami należytości, ale sąd im przeznacza i o nadużyciach ze strony notaryuszów pod tym względem mowy być nie może.

(P. *Vayhinger*: *Przecież są także ludźmi*!)

Co do tego przyznania notaryuszowi wynagrodzenia 50—60 K, to musiał być specyalny jakiś powód, który usprawiedliwiał tak wysokie honoraryum, bo taksa zwyczajna wynosi 10 K. 50 h. do 21 K, a stronie przysługuje prawo zażalenia.

(*P. Krawarczyk*: *Fakt na to mamy*).

Otóż mogę zapewnić p. Kramarczyka, że się myli, zarzucając nam generalnie zdzierstwo, gdyż mamy zaszczyt należeć do Izby notaryalnej z kolegą p. Vayhingerem, i stwierdzam faktycznie, że wszelkie zażalenia badamy, a jeżeli okaże się, że zawinił nota-

ryusz, to poleca się mu, by w drodze ugodowej tę sprawę załatwił, a jeżeli sprawy tej nie załatwi, to kieruje się sprawę na drogę dyscyplinarną.

Marszałek. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, iż zamierzam rozprawę szczegółową w ten sposób prowadzić, iż pp. sprawozdawcy odczytywać będą poszczególne rubryki wydatków i dochodów wraz z ewentualnemi rezolucyami i wnioskami komisyi i że wszystkie te pozycye, względnie wnioski komisyi, do których nie zażąda nikt głosu celem stawiania poprawek, podawać będę łącznie pod uchwałę Izby, następnie po uchwale nad tem podam osobno pod głosowanie te pozycye, względnie wnioski lub rezolucye komisyi, do których zażąda kto głosu.

Czy się temu sposobowi prowadzenia rozprawy szczegółowej nikt nie sprzeciwia? (*Nikt*).

W sprawie formalnej głos ma sekretarz p. Urbański.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie pp. sprawozdawców budżetu od czytania odnośnych sprawozdań.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Otwieram rozprawę szczegółową. Rubr. I. poz. 1—18a wydatków. Reprezentacya kraju.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić

następujące pozycye rubr. 1. wydatków na rok 1905.

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży pp. posłów 8.972 K.

Poz. 2. Dyety 72.000 K.
Poz. 3. Druki 46.500 K.
Poz. 4. Spisywanie sprawozdań 8.000 K.
Poz. 5. Pisarze dzienni 1.300 K.
Poz. 6. Remuneracye urzędników 2.400 K.
Poz. 7. Służba 2.400 K.
Poz. 8. Opał 3.000 K.
Poz. 9. Zapuszczanie i mycie podłóg 200 K.
Poz. 10. Potrzeby kancelaryjne 2.000 K.
Poz. 11. Na bibliotekę 400 K.
Poz. 12. Drobne wydatki 1.000.

B. Wydział krajowy.

Wydatki zwyczajne.

Poz. 13. Marszałek krajowy 12.000 K. i dodatek na reprezetacyę 8.000 K. Razem 20.000 K.

Poz. 14. Sześciu członków Wydziału krajowego 72.000 K.

Poz. 15, Zastępcy 4.000 K.

Wydatki nadzwyczajne:

Poz. 16. Datek emerytalny p. Stefanii Pietruskiej 3.600 K.

Poz. 17. Dotacya p. Maryi Bereźnickiej 600 K.

Poz. 18. Dotacya p. Antoniny Hoszardowej 2.400 K.

Poz. 18a Dotacya p. Maryi Romanowiczowej 3.000 K.

Suma wydatków rubr. I. 253.772 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**. Proszę o głos do pozycyi 7.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycye 1—18a z wypuszczeniem poz. 7, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Do poz. 7. ma głos p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoki Sejmie!

Nie stawiam żadnego wniosku, tylko proszę, by Wysoka Izba, biorąc na uwagę trudne stosunki życiowe we Lwowie, mając na względzie niesłychaną drożyznę, doszła do przekonania, że za 1 złr. przeznaczony dla woźnych, zajętych podczas Sejmu, jest płacą niedostateczną i prosiłbym, by Wysoki Sejm nie tego roku, lecz w przyszłym, wziął to pod uwagę i więcej dotował swe sługi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje pozycyę 7, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadać przyczyny bardzo znacznego powiększe-

nia w latach ostatnich kosztu druków sejmowych, zastanowić się nad sposobami możliwego zmniejszenia tego wydatku i przedłożyć wynik tych badań Sejmowi na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wnoszę wykreślenie tej rezolucyi, jako zbytecznej. Wydział krajowy i tak ma dość czynności, więc nie należałoby go zatrudniać jeszcze takiemi badaniami, które zresztą są zbędne, bo nam te rzeczy są i bez badania wiadome.

Wiemy, że obecnie obowiązuje normalny cennik dla drukarzy, postanawiający bardzo wysoką zapłatę za druk, którego to cennika właściciele drukarń trzymać się muszą.

To jest jedna przyczyna podrożenia druków, a druga jest ta, że druki pomnażają się wskutek wydatniejszej pracy Sejmu i obszerniejszych sprawozdań.

Ponieważ więc te rzeczy są nam już bez dalszych badań znane, wnoszę zatem, aby rezolucyę tę jako zbyteczną, wykreślić.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. ks. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Przyznając słuszność zdaniu p. Stapińskiego, że na podwyższenie ceny druków wpłynęła ta wyższa taryfa, obowiązująca obecnie wszystkich drukarzy, nie jestem jednak za skreśleniem tej rezolucyi, gdyż sądzę, że istotnie dałoby się to jakoś zaprowadzić, gdydy te druki sejmowe w inny jakiś sposób były wykonywane.

Obecnie daje się drukować sprawozdania stenograficzne i żąda się, aby były wydrukowane w jak najkrótszym czasie, no a za taką nagłą robotę dokonywaną w nocy, musi się płacić więcej, jak za druk zwyczajny.

Skoro zapadła uchwała, że stenograficzne sprawozdania będą oprawiane i posłom rozsyłane, to nie widzę powodu, dlaczegoby miały się one tak nagle drukować, tem bardziej, że i tak w czasie sesyi tych sprawozdań nie dostajemy. Tu możnaby zatem coś oszczędzić.

Dalej dla posłów, którzy więcej przemawiają, jest wielkie obciążenie także pod tym względem, że te stenograficzne sprawozdania zaraz się zabiera do kancelaryi, nie przedkłada się je posłom i trzeba za niemi chodzić i szukać.

W ogólności w Sejmie galicyjskim jest ta sprawa dla posłów bardzo przykra, bo nie wiem dla jakiej nagłości się te sprawozdania stenograficzne z kancelaryi zaraz wynosi do druku, wskutek czego też dwa razy się tyle płaci, niżby druk w normalnych warunkach kosztował.

Otóż byłoby wskazanem, aby Wydział krajowy zaprowadził tu także pewną zmianę, która by przyczyniła się do zmniejszenia kosztów tych druków.

W tym roku ja nie miałem nawet możności przeglądnąć tych sprawozdań stenograficznych i jestem przekonany, że z powodu tego nagłego oddawania do druku, będą tam horrenda.

Dalej pozwolę sobie zwrócić uwagę, że w parlamencie posłowi przynosi się sprawozdania do domu, tu trzeba o to się prosić, a ostatecznie służby jest dosyć, aby można każdemu posłowi te sprawozdania doręczyć.

Dalej chcę zwrócić uwagę, że koszta druków muszą być wielkie, jeżeli stawia się tu setki wniosków, które muszą być drukowane, a potem większość tej Izby przechodzi nad nimi do porządku dziennego, albo odsyła się je do komisyi, gdzie to wszystko ginie i okazuje się, że nadarmo się drukowało.

Gdyby przynajmniej wnioski te przekazano Wydziałowi krajoweme, toby ten wniosek w jakiś sposób odżył i mógłby przyjść ten sam wniosek na następnej sesyi bez ponownego druku, gdy tymczasem teraz trzeba drugi raz te same wnioski drukować. To jest też przyczyną powiększenia się kosztów druków. — Otóż ja jestem za tem, aby rezolucyę tę pozostawić. Niech Wydział krajowy zaprowadzi jakąś reformę z tymi drukami, bo tak jak się dziś dzieje, to przecież jest rzecz niemożliwa, a nawet powiem, z pewnym honorem kancelaryi sejmowej, czy Sejmu niezgodna. Tak się nie robi w żadnym parlamencie jak tu w Sejmie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski.**

Komisya budżetowa musiała zastanowić się nad znacznym wzrostem kosztów druków, które na rok 1903 tak wiele wyniosły, że przekroczyły dozwoloną budżetem kwotę o 10.000 koron. Ja sądzę, że nietylko

to, o czem wspomniał p. Stapiński, tj. podwyższenie cen drukarskich wpłynęło na podwyższenie tych kosztów, ale też rozmiary sprawozdań Wydziału krajowego a także i komisyi. Otóż jest potrzebny pewien wysiłek, aby ten przedmiot, jaki ma być wniesiony do Sejmu z Wydziału krajowego czy z komisyi w sprawozdaniu jak najtreściwiej, najjędrniej był ile możności przedstawiony. Jest z tem pewien trud połączony, aby się treściwiej wyrażać, ale przecież nie jest to niemożliwem, dlatego udajemy się do Wydziału krajowego z wezwaniem, aby kwestyę większego streszczenia tych sprawozdań, w ogóle objęcia tych swoich wniosków tekstem więcej zwięzłym, wziął pod rozwagę. To samo stosuje się do spraw rachunkowych, tabelarycznych, któreby się dały jakoś tak urządzić, aby mniej papieru i miejsca zajmowały. Proszę przeto, aby Wys. Izba rezolucyę tę raczyła przyjąć.

Marszałek. Podaję odczytaną tu rezolucyę do głosowania. Kto ją przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjętą.

Następuje rubr. II. p z. 19—37 wydatków, „Zarząd“.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**:

Jest tu rezolucya, dotycząca zmiany etatu posad w oddziale rachunkowym, objęta sprawozdaniem komisyi budżetowej. Rezolucya ta brzmi (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przyjmując do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu posad w oddziale rachunkowym, Sejm postanawia utworzyć w tym etacie dodatkowo:

a) dwie posady rewidentów z płacą po 3.600 koron rocznie, dodatkiem aktywalnym po 600 koron i prawem do trzech dodatków pięcioletnich po 400 koron rocznie;

b) siedm posad aplikantów z adjutum po 1000 koron rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**:

Wczoraj przy ogólnej dyskusyi budżetowej podniosłem zarzut, że rubryka zarządu Wydziału krajowego jest zanadto wysoka, bo zawiera około 700.000 koron. Mimo pewnego uspokojenia mnie ze strony głównego sprawozdawcy budżetowego, ja jednak stanowczo obstaję przy swojem zdaniu i zupełnie od niego nie odstępuję. Jeżeli się zważy, że każdego roku, ile razy przyjdziemy na Sejm, to za każdym razem mamy przedłożenie Wydziału krajowego o kreowaniu jakichś nowych posad przy Wydziale krajowym, a powtóre, jeśli się zważy, że te posady wszystkie nie płaci się według tego, co ostatecznie możnaby za pracę roczną przyznać z Wydziału krajowego, ale, że te wszystkie płace odrazu liczą się na tysiące koron, to przecież jestto, bądź co bądź, przeciążenie budżetowe.

Wierzę, że wydatki być muszą, ale dążyć należy do tego, aby ta praca była wynagradzaną tak, jak na to zasługuje. Tymczasem można się przekonać z tej rubryki, że płace w Wydziale kraj. są zanadto wysokie.

Dalej zwrócę uwagę, że w tej rubryce zarządu, kryją się inne wydatki, które tu miejsca mieć nie powinny. Bo mówi się tu nietylko o urzędnikach, którzy w Wydziale kraj. pracują, ale jeśli odwrócimy jednę i dwie kartki, to zobaczymy rozmaite jednorazowe zapomogi, dary z łaski itp. Otóż nie należy kryć tych wydatków na cele dobroczynne i zasiłków pod rubrykę zarządu krajowego.

Przed kilku laty przyszedł Wydział kraj. z wnioskiem podwyższenia pensyi dla radców Wydziału krajowego z 8 na 12 tys. koron. Izba cała wotowała za tem, — ale posłowie muszą dotąd za 10 koron dziennie pracować, ale Wydział krajowy o podwyższeniu dyet wcale nie myśli. A jak może poseł za 10 kor. dziennie we Lwowie żyć, przyczem również musi opuścić swoje interesa i zajęcia. Otóż dla posłów niema podwyższenia, a tymczasem dla radców, urzędników, dyurnistów i dla ich żon, chociaż może i nie wszystkich legalnych a nawet dla żon jakiegoś pisarza przy Wydziale krajowym (*Wesołość*) to od razu daje się po 3 i 4 tysiące koron.

Otóż tu nie będę stawiał wniosku, ale zaznaczam, że się sprzeciwiam i przeciw tej rubryce głosować będę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**:

O ile chodzi o pensye urzędników Wydziału krajowego, to sądzę, że płace i szanse ich awansu, w porównaniu do urzędni-

ków rządowych są o wiele skromniejsze, bo urzędnicy autonomiczni wogóle nie mogą być tak dotowani, jak urzędnicy znajdujący się na równorzędnych posadach rządowych. Sądzę, że opinia p. Kramarczyka nie jest uzasadnioną i proszę o przyjęcie propozycyi komisyi. Gdyby p. Kramarczyk zechciał był przeczytać we wniosku Wydziału kraj. uzasadnienie, byłby przyszedł do przekonania, że to jest potrzebne, jak do tego przekonania przyszła komisya budżetowa.

Marszałek. Poddaję pod głosowanie rezolucyę, która została odczytana. Kto tę rezolucyę przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęta.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce II. działu wydatków budżetu krajowego na rok 1905, wstawia się w poz. 26 lit. a. kwotę 1000 K na polepszenie poborów sług niestałych w uwzględnieniu petycyi l. 233 — do dyspozycyi Wydziału krajowego.

Będzie zatem pozycya 24. w razie przyjęcia wniosku komisyi co do woźnych, obejmować sumę 59.976 K.

W poz. 25. dyurna jest obniżenie o kwotę 6.570 K w porównaniu z budżetem na rok 1904 uchwalonym, o czem komisya zdała sprawę przy poz. 20. o zmianie etatu oddziału rachunkowego.

Komisya wstawia przeto w tej pozycyi, zgodnie z Wydziałem, na dyurna 57.430 K.

W pozycyi 26. komisya przyjmuje zasługi w kwocie 10.320 K i wstawia odnośnie do wywodu przy poz. 24. do dyspozycyi Wydziału krajowego na polepszenie poborów sług niestałych — jako poz. 26. lit. a. 1.000 K.

Poz. 27. emolumenta 2.830 K.
Poz. 28. remuneracye 12.100 K.

Poz. 29. koszta podróży i dyety 16.800 K.

Poz. 30. pensye i zaopatrzenia 75.104 K. komisya budżetowa bez zmiany przyjmuje.

W poz. 30. Wydział krajowy wstawił kwotę 3.220 K tytułem stałych darów z łaski przyznanych przez Wysoki Sejm, a opuścił te kwoty, które tylko jednorazowo w budżecie na rok 1904 były uchwalone.

Komisya budżetowa, oprócz stałych darów w preliminarzu Wydziału w pozycyi 31. pod 1. do włącznie 10. wymienionych, przedkłada w załatwieniu przydzielonych jej petycyi następujące wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

tytułem jednorazowych darów z łaski przyznaje Sejm dla wdów i sierót po funkcyonaryuszach Wydziału krajowego w poz. 31:

poz. l. 11. Rozalii Piotrowskiej i jej głuchoniemej córce 500 K,

poz. l. 12. Leontynie Sapałaczyńskiej 300 K,

poz. l. 13. Franciszce Kratochwilowej 200 K,

poz. l. 14. Maryi Baryckiej 300 K,
poz. l. 15. Emilii Sternalowej 300 K,
poz. l. 16. Wandzie Dziubińskiej 400 K,

poz. l. 17. Maryannie Zakrzewskiej 200 K,

poz. l. 18. Annie Wojtynowej 200 K,
poz. l. 19. Apolonii Sternalowej 200 K,

poz. l. 20. Katarzynie Pogorzelskiej 200 K,

poz. l. 21. Kornelii Strnadowej 200 K,

wreszcie poz. l. 22. na petycyę l. 586 Władysława Markowskiego 100 K.

Razem 3.100 K.
Suma poz. 31. wynosi zatem 6.320 K.

Dalsze pozycye 32, 33, 34, 35, 36, 37, tej rubryki komisya bez zmiany przyjmuje.

Wreszcie wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycye:

l. 218. Jadwigi Kalickiej, wdowy po sekretarzu Wydziału krajowego,
l. 244. Zofii Biegańskiej, żony emer. inżyniera,
l. 524. Anieli Gustyna,
l. 526. Michała Orłowicza

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia ewentualnych wniosków.

2. Nad petycyą Demetra Więckowskiego imieniem sierót po Wacławie Jeklu, prowizorycznym inżynierze miejskim w Przemyślu, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Komisya budżetowa przedkłada zatem do uchwalenia następujące pozycye Rubryki II. budżetu:

poz. 19. płace urzędników konceptowych z dodatkami 154.744 K.

poz. 20. płace urzędników oddziału rachunkowego 182.761 K.

poz. 21. płace urzędników oddziału kasowego 42.696 K.

poz. 22. płace urzędników oddziału sanitarnego 6.840 K.

poz. 23. płace urzędników oddziału statystycznego 11.120 K.

poz. 24. płace urzędników oddziału manipulacyjnego 59.976 K.

poz. 25. dyurna 57.430 K.
poz. 26. zasługi 11.330 K.
poz. 27. emolumenta 2.830 K.
poz. 28. remuneracye 12.100 K.
poz. 29. koszta podróży i dyety 16.800 K.
poz. 30. pensye i zaopatrzenia 75.104 K.
poz. 31. dary z łaski 6.320 K.

poz. 32. na stemple od dekretów nominacyjnych 4.5000 K.

poz. 33. potrzeby kancelaryjne 41.400 K.
poz. 34. administracya poboru krajowej opłaty od piwa 50.000 K.

poz. 35. płaca architekty z dodatkami 6.160 K.

poz. 36. utrzymanie gmachu sejmowego 39.544 K.

poz. 37. zaliczki na płace 30.000 K.
Suma wydatków rubryki II. 811.655 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kramarczyk**. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. **Kramarczyk**. Przy tej rubryce jest dowód na moje poprzednie twierdzenie. Jeżeli chodziło o to, ażeby dać jednorazowe dary z łaski wdowom Babińskiej, Rzeczyckiej i Bubesowej, to należało wstawić te wydatki w odpowiedniem miejscu, gdzie są dary z łaski. Ale w tem miejscu za tem głosować nie mogę.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skałkowski**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje rezolucyę komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Kto przyjmuje Rubr. II. pozycye 19—30 i 32—37 oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Marszałek. Następuje dodatkowe sprawozdanie do Rubr. II. poz. 31 wydatków.

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi na udzielenie jednorazowych darów z łaski w załatwieniu następujących petycyi:

L. 599. Helenie Babińskiej, wdowie po funkcyonaryuszu Wydziału krajowego 200 K.

L. 1517. Teofili Rzeczyckiej, wdowie po dyetaryuszu Wydziału krajowego 200 K.

L. 1155. Maryi Bubesowej, wdowie po stróżu Wydziału krajowego 100 K.

Razem 500 K.

Wreszcie wnosi komisya budżetowa:

Petycye: L. 1299. Agnieszki Matkowskiej i L. 1411. Doroty Policz przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz. 38 i 39. wydatków.

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozd. p. **Jabłoński** (*czyta*):

Rubryka III. poz. 38 i 39 wydatków. Poz. 38. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych. Poz. 39. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 38. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,740.000 K.

Poz. 39. Zapomogi na koszta leczenia w sanatoryach dla tuberkulicznie chorych (w myśl uchwały sejmowej z d. 19. października 1904) 10.000 K.

W załatwieniu petycyi Wydziału powiatowego w Turce (L. 601/452) o subwencyę na utrzymanie ubogich chorych w tamt. szpitalu powiatowym

Komisya budżetowa wnosi:

Petycyę Wydziału powiatowego w Turce (L. 601/452) o subwencyę na utrzymanie ubogich chorych w tamt. szpitalu powiatowym, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i dalszego urzędowania.

W petycyi do L. 800/629 prosi Towarzystwo Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej »Pomoc bratnia« w Zakopanem o zapomogę na budowę własnego sanatoryum. W sprawie tej

Komisya budżetowa wnosi:

Ze względu, że petenci na dzisiaj nie dają dostatecznie pewnej rękojmi, że zamie-

rzona budowa mogłaby być do skutku doprowadzoną, przechodzi Sejm nad tą petycyą do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. **Kramarczyk.** Rubryka kosztów spraw zdrowotnych w Galicyi wynosi w budżecie krajowym 3,224.000 koron. Otóż ja mam pewne wątpliwości czy te 3,224.000 są wszystkie wydawane na cele lecznicze, bo nie przypuszczam, ażeby w kraju naszym było tyle chorych, aby do ich leczenia aż takiej kwoty było potrzeba.

Tu także musi się kryć coś innego. Nie wątpię, że są potrzebne budowy szpitali, rozszerzenia, ale swoją drogą zbytki są po szpitalach, sprawia się przedmioty za drogie, któreby tańszym kosztem nabyć można. Ja szpitali nie rewidowałem, ale daję panom słowo honoru, że gdybym się przeszedł po nich, tobym zobaczył taki komfort w urządzeniu, że ten komfort pochłania pewno część tych 3 milionow.

Sprawozdawca budżetu powinien zestawić ilu u nas jest chorych i na jakie choroby, ażebyśmy mogli zdać sobie sprawę, co nas jeden chory w Galicyi rocznie kosztuje. Również jest obowiązkiem Wydziału krajowego wejrzeć w tę sprawę, bo niepodobieństwo, ażeby nas sprawy lecznictwa, aż 3 miliony kosztowały.

Dla tego za tą rubryką głosować nie mogę.

P. **Włodek.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Włodek.

P. **Włodek.** Wysoka Izbo!

Zdarza się bardzo często, że gminy są pociągane do zapłaty kosztów leczenia chorych w szpitalach zagranicznych chociaż gminy bardzo często tych chorych wcale nawet nie znają. Ponieważ te opłaty przechodzą często bardzo możność finansową gmin, przeto należałoby w tych wypadkach względniej niż dotychczas postępować i w tym celu stawiam następującą rezolucyę (*czyta*):

»Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach, gdzie zapłata za chorego na rzecz szpitala zagranicznego przekracza 10% dochodu gminnego z podatku, z urzędu przedstawiał Sejmowi do przyjęcia na koszt kraju.

Marszałek. Podaję tę rezolucyę do poparcia. Kto się zgadza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest dostatecznie poparta.

P. **Buynowski.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Buynowski ma głos.

P. **Buynowski.** W interesie tych właśnie, których Szan. p. Włodek zastępuje, sprzeciwiam się tej rezolucyi. Wiemy bowiem, że Wydział krajowy płaci całe koszta leczenia za wszystkich chorych za granicą prawie bez wyjątku. Gdybyśmy tę rezolucyę uchwalili, że płaci się tylko pewien procent, wówczas gminy musiałyby resztę dopłacić, co naturalnie nie leży w interesie gmin. Dlatego proszę, aby p. Włodek cofnął swą rezolucyę.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Proszę Panów! Jestem tego zdania, że wniosek p. Włodka wcale nie wychodzi na szkodę gmin, przeciwnie w wysokim stopniu chce ulżyć gminom w ich trudnem położeniu finansowem. Proszę Panów! nie wszystkie gminy wiedzą o tem, że można do Sejmu wnieść prośbę o przyjęcie na koszt kraju kosztów leczenia, takich gmin, które o tem wiedzą, jest niestety u nas bardzo mało. W przeważnej części wypadków, jeżeli skoro przyjdzie nakaz ze starostwa, że ma się ściągnąć koszta, gminy o swojem prawie nie wiedzą, nie korzystają ze swego prawa i taki koszt spada ogromnym ciężarem na gminy.

Wniosek p. Włodka zmierza więc do tego, aby w wypadkach, gdzie koszta leczenia przenoszą 10%, czy gmina zwraca się do Wydziału krajowego, czy nie, Wydział krajowy sam wkroczył i przyszedł gminie z pomocą. W tych zaś wypadkach, gdzie gminy wiedząc o swem prawie udawać się będą do Wysokiego Sejmu o przyjęcie tych kosztów na rzecz kraju, rzeczą będzie Sejmu sprawę w każdym poszczególnym wypadku rozstrzygnąć. Rozumiem dobrą intencyę p. Buynowskiego, że chodzi mu o ulżenie gminom, ale właśnie dlatego proszę o przyjęcie rezolucyi p. Włodka i o ulżenie ciężarom naszych gmin wiejskich.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoka Izbo!

Że koszta, jakie kraj łoży na koszta leczenia ubogich chorych po szpitalach stanowią kwotę bardzo poważną i są bardzo uciążliwym ciężarem dla budżetu naszego dla finansów krajowych, tego oczywiście za-

przeczyć nie można. Ciężar ten wynika stąd, że uchwałą sejmową zostały koszta leczenia ubogich chorych, do których pokrywania powinny być gminy pociągane, przejęto na kraj.

Przypuszczenie jednak p. Kramarczyka, jakoby po szpitalach panowały zbytki jest nieuzasadnione i niczem nie poparte. Niechby szan. poseł, nim z tego rodzaju zarzutem tu wystąpił, był raczył potrudzić się do któregoś ze szpitali, który mu jest najbliższy lub wogóle do któregokolwiek, byłby się przekonał, że tam zbytku nie ma. Przeciwnie, szpitale nasze walczą zawsze z różnymi brakami a bardzo często nie mogą się wykazać takiemi urządzeniami, których wymaga postęp i nauka. Nadto nawet ze stanowiska policyjno-sanitarnego pod względem urządzenia szpitali wiele jeszcze nam brakuje. Wydział krajowy ze względów oszczędnościowych stara się bardzo skromnie wszystko urządzać ale władze państwowe wprost za stanowiska policyjno sanitarnego stawiają nam rozmaite żądania.

I tak niedawno w powiecie krośnieńskim został wystawiony szpital i jakkolwiek Sejm uchwalił przyznać temu szpitalowi prawo publiczności i powszechności, szpital ten na razie nie mógł być oddany do użytku właśnie dlatego, że pod względem urządzeń ze stanowiska policyjno sanitarnego władze państwowe szły w swoich wymaganiach znacznie dalej.

Wzrost wydatków nie należy więc przypisywać jak powiedziałem zbytkowi po szpitalach, bo tego nie ma, lecz większemu napływowi chorych do szpitali, a to z tego powodu, że szpitale zyskują coraz bardziej zaufanie u ludności, która tłumnie się do nich garnie. Wzrost wydatków do pewnego stopnia ma także i w tem swoje źródło, że urzędy gminne zbyt pochopnie wydają świadectwa ubóstwa. Kraj musi ponosić koszta leczenia chorych ubogich i pod tym względem Wydział krajowy zrobił to smutne doświadczenie, że świadectwa ubóstwa przez gminy wystawione a w znacznej mierze nawet przez urzędy parafialne potwierdzone, były przesadzone i musiały być badane przez żandarmeryę, która w licznych wypadkach świadectwa te prostowała.

Co do zbytków zaś w szpitalach jeszcze raz stanowczo zaprzeczam. Zresztą muszę powiedzieć, że wysokość kosztów jest wyrażona w taksach szpitalnych, taksy zaś szpitalne są najściślej zawsze obliczone według rzeczywistych wydatków, a pod względem wydatkowania w szpitalach Wydział krajowy prowadzi bardzo dokładną kontrolę, zapobiegającą nadużyciom.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Niezawodnie wszystkim panom posłom z większej posiadłości i z mniejszej będzie wiadomem o tem dotkliwem bardzo płaceniu za leczenie służby kurującej się w szpitalach krajowych, sług wiejskich.

Sługa, nieraz dopiero co rozpocznie służbę u gospodarza lub we dworze, przyniosła ze sobą chorobę, idzie do szpitala i tam zapytana u kogo służy, podaje nazwisko swego służbowawcy, którego potem po wykurowaniu zupełnem lub częściowem sługi, zarząd szpitala przez starostwo wzywa do zapłacenia kosztów. Rekursa, pisaniny rozmaite, wymówki nie pomagają, gospodarz, czy dwór te koszta zapłacić musi.

Ale jest bardzo niesłuszne; bo gospodarze ponoszą w ten sposób nietylko koszta leczenia sług, ale nawet robotników.

Bo w szpitalu gdy pytają się robotnika u kogo był zajęty, to powie u tego lub u owego gospodarza, zarząd szpitala donosi o tem do starostwa, a starostwo nie badając, czy to prawda co podał robotnik, nakazuje zaraz płacić koszta leczenia temu gospodarzowi.

Mnie samego to spotkało. Matka mego pastucha, leżała przez 2 tygodnie chora w szpitalu, a potem mnie kazano zapłacić tytułem kosztów jej leczenia kilkanaście koron i nawet rekurs nic nie pomógł.

Sądzę więc, że wszyscy posłowie zgodzą się ze mną w tem, iż koszta leczenia ubogich sług i robotników należy przenieść na cały kraj. Dlatego stawiam następującą rezolucyę (*czyta*):

„Wszelkie leczenie służby wiejskiej tak u gospodarzy, jak we dworze, przyjmuje się na koszt kraju“.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, p. Szajera, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 38, która brzmi:

„Pozycya 38. Koszta leczenia w szpitalach krajowych, prowincyonalnych i zagranicznych 2,740.000 K“., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czy żąda kto głosu do poz 39?

P. **Wurst.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Wurst.

P. **Wurst.** Na posiedzeniu 19. października przy rozprawie o uchwałach komisyi budżetowej w sprawie wniosków Wydziału krajowego co do leczenia chorych gruźlicznych, a mianowicie przy rozprawach nad rezolucyą drugą, która brzmi:

II. Sejm zatwierdza wstawiony w Rubr. III. poz. 39 a) preliminarza budżetu krajowego na rok 1905 kredyt w sumie 10.000 K (dziesięć tysięcy koron) jako dotacyę na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się na leczenie do sanatoryów w Alland i Domu zdrowia w Zakopanem.

Zapadła uchwała zgodna ze sprawozdaniem i wnioskiem komisyi budżetowej, jednakże z opuszczeniem słowa „w Alland“.

Uchwała ta mnie nie zadowalnia i sądzę, że ona nie idzie w myśl intencyi Wydziału krajowego ani Wys. Izby.

Nie występuję przeciw Domowi zdrowia w Zakopanem, ale proszę, by Wysoka Izba zechciała uchwalić rezolucyę, którą pozwolę sobie postawić, a to z następujących powodów.

Marszałek. Przepraszam, ale może szan. poseł zechce już teraz odczytać tę rezolucyę, abym mógł wiedzieć, czy ją wogóle będzie można podać do głosowania.

P. **Wurst.** Dobrze; rezolucya ta brzmi (*czyta*):

„O ileby kredyt powyższy przeznaczony na zapomogi dla chorych dotkniętych gruźlicą, udających się da „Domu zdrowia“ w Zakopanem nie został w ciągu roku 1905 wyczerpany — może Wydział krajowy udzielać z powyższego kredytu (10.000 K) zapomogę chorym na gruźlicę, udającym się do innych sanatoryów“.

Marszałek. Przepraszam, czy po skończonym roku?

P. **Wurst.** O ile rachunek prawdopodobieństwa wykaże.

Stawiam zaś tę rezolucyę z powodów następujących.

Dom zdrowia w Zakopanem przyjmuje jedynie młodzież akademicką i to jedynie płci męskiej. Dalej jest to początkujący zakład, mogący przyjmować tylko małą ilość chorych.

Wreszcie ci, którzy najbardziej potrzebują pomocy, t. j. nauczyciele i nauczycielki, nie znajdują tam pomieszczenia. A wiadomo, że tuberkuły u nauczyciela są nietylko ze względu na niego samego niebezpieczne, ale głównie niebezpieczne są ze względu na dzieci w szkole.

Dla tego upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie mej rezolucyi.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Członek Wydziała krajowego, p. Onyszkiewicz, dopiero co twierdził, że w szpitalach nie ma zbytków. Otóż ja konstatuję, że przed kilku dniami jeden z członków tej Izby był w pewnym szpitalu, a prymaryusz, który go oprowadzał, pokazywał mu rozmaite drogie, wprost zbytkowne przedmioty. Tak n. p. miednica wartości 200 K, kurek do wody 100 K i inne jeszcze komforty. Taki zbytek musi być wszędzie, bo inaczej trudno pojąć aby samo leczenie chorych kosztowało 3—3½ miliona!

P. Onyszkiewicz zwalił całą winę tych wysokich kosztów na leczenie ubogich wiejskich.

Ja sądzę jednak, że leczenie takiego biedaka kosztuje nie więcej jak 50 kor., a tu zaraz zwala się winę wszystkiego na ubogich wiejskich.

Winę tego, że koszta są tak wysokie, są te kosztowne gmachy szpitalne, które robią raczej wrażenie pałaców i salonów aniżeli szpitali; a tymczasem chorzy na wsi są bez żadnej opieki.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

Ks. p. **Stojałowski.** Wysoka Izbo!

Nie zabierałbym Wysokiej Izbie czasu, gdyż za tą rubryką, jak już powiedziałem w ogólnej dyskusyi — głosować będę, ale uwagi posła Kramarczyka zmuszają mnie do przemówienia słów kilku.

Mianowicie podnieść muszę, że w ogóle — o ile znam szpitale nasze — o takim komforcie jak gdzieindziej — chociażbym tylko wymienił Bielsko — w nich jeszcze mowy nie ma. Zdaje się, że nieszczęśliwy jest człowiek, który do szpitala idzie.

P. Kramarczyk powiedział, że w szpitalach panuje zbytek. Sądze że inaczejby mówił, gdyby mu przyszło przez 2 tygodnie poleżeć w szpitalu. A zresztą, czy nie należałoby biednemu choremu, żeby te nieszczęśliwe dni, które spędzi w szpitalu, jakoś mu

uprzyjemniono. Z kryminałów robi się salony i zbrodniarzom jest wygodniej niż w domu. Hańbąby było, jeżeliby szpitale były gorsze niż więzienie.

Sądzę, że należy szpitale urządzić tak, jak to jest zgodne z postępem i wymaganiem nauki.

Podnoszę przytem, że nie mamy szpitali dla bogaczy ani dla szlachty, tylko dla biednych ludzie. Niechże ten biedny przynajmniej raz w życiu, jak go nieszczęście trafi, dozna czegoś lepszego na świecie.

Marszałek. Czy żąda kto głosu *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Wysoki Sejmie!

Z budującą szczerością p. Kramarczyk dał słowo honoru, że w szpitalach panuje ogromny zbytek a równocześnie zaręczył, że nigdy w szpitalu nie był i nie wie, jakie tam są stosunki. Szczerością tą jestem zbudowany, bo po tem co mówił, uwierzyłem, że tam nigdy nie był.

Postawił żądanie do Wydziału krajowego, ażeby przedłożył ile było chorych, ile było żywionych etc.

Z tego widzę, że mowca nie czytał alegatu wygotowanego przez Wydział krajowy, mianowicie sprawzdania departamentu V. gdzie podano bardzo szczegółowo ile chorych leczono, co jedzą i jakie zbytki tam mają.

Gdyby był je przeczytał, byłby tu nie wystąpił z przemową, z tak wielką swadą wygłoszoną, bo byłby się dowiedział, że te wydatki trzymane są w ramach bezględnej konieczności i że nawet są za małe. Odsyłam go więc do tego sprawozdania departamentu V-go.

Co się tyczy rezolucyi posła Włodka, to według mego przekonania nie należy ona do dyskusyi nad tym punktem, ale do pozycyi 43., gdziebyście panowie wiedzieli, że komisya budżetowa na wniosek Wydziału krajowego wstawiła na koszta utrzymania rozmaitych osób w szpitalach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin ryczałtowo 12.000 K a więc jak na nasze stosunki dość znaczną sumę.

Otóż Wydział krajowy, względnie kraj, zastępuje biedne gminy w płaceniu kosztów leczenia.

Na rezolucyę p. Włodka, ze stanowiska sprawozdawcy zgodzić się nie mogę a to z tego powodu, że pewność obudzona tem, że obowiązkiem kraju jest pokrywać koszta leczenia spadające właściwie na gminę sprawiłoby to, co już referat Wydziału krajowego podniósł a mianowicie, że już dziś są świadectwa ubóstwa, na których nie można bezwzględnie polegać a wtedy z pewnością byłoby ich więcej.

Oto i w tej chwili mamy kilka takich pozycyi a i następne rubryki dowodzą, że mnóstwo gmin podaje się o te ulgi. Komisya budżetowa zaś odstępuje je Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnie po zbadaniu.

Dlatego w imieniu komisyi budżetowej muszę się oświadczyć przeciw rezolucyi p. Włodka.

Następną rezolucyę wniósł kol. Wurst, która jest właściwie wypełnieniem myśli tej, jaką komisya budżetowa pierwsza podjęła.

Komisya w sprawozdaniu również postawiła wniosek, ażeby nietylko w Zakonem przyjmować chorych na gruźlicę z tej sumy, która jest w tę rubrykę wstawiona.

Wtedy ze względów bardzo zacnych, bo ze względów uczucia narodowego zostało postanowione, ażeby tych chorych nie wysyłać za granicę lecz poprzestać na Zakopanem.

Ale zakład zakopański jest sanatoryum dla akademików na 18 łóżek, które już teraz są wypełnione. Tymczasem nakazują względy ludzkości i sprawiedliwości, żeby poprawkę p. Wursta przyjąć, bo przecież u nas po ciężkiej pracy najwięcej zapada nauczycieli i nauczycielek. Nauczycielki są z Zakopanego zupełnie wykluczone, nauczyciele także a przynajmniej przyjęcie natrafia na wielkie trudności. Więc o ile fundusze na to wystarczą, możnaby się na rezolucyę p. Wursta zgodzić ale nie w tem brzmieniu, w jakiem on ją proponuje, a to ze względów formalnych, gdyż Wydział krajowy musiałby czekać na zakończenie r. 1905.

Jeżeliby się więc p. kolega zgodził na to, to zaproponuję taką zmianę, aby do rezolucyi jego dodać słowa „i do sanatoryum w Alland".

Marszałek. Przepraszam p. sprawozdawcę ale nie mógłbym poddać tej poprawki pod głosowanie, ponieważ to jest zaprzeczeniem tego, co Wysoka Izba uchwaliła.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** W obec tego zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Kto przyjmuje poz. 39, oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Włodka, która opiewa (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w wypadkach, gdzie zapłata za chorego na rzecz szpitala zagranicznego przekracza 10% dochodu gminnego z podatku, z urzędu przedstawiał Sejmowi do przyjęcia na koszt kraju.«

zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) — Jest mniejszość.

Kto przyjmuje rezolucyę p, Wursta, która brzmi (*czyta*):

»O ileby kredyt powyższy przeznaczony na zapomogi dla chorych, dotkniętych gruźlicą, udających się do »Domu zdrowia« w Zakopanem, nie został w ciągu roku 1905 wyczerpany, może Wydział krajowy udzielać z powyższego kredytu (10.000 k.) zapomogi chorym na gruźlicę, udającym się do innych sanatoryów.«

zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Następuje Rubr. III. poz. 40 wydatków fund. kraj. Krajowy szpital powszechny we Lwowie.

Sprawozdawca poseł St. Niezabitowski ma głos.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I. 91.172 k.
„ II. 103 907 k.
„ III. 23.575 k.
„ IV. 1.572 k.
„ V. 200 k.
„ VI. 7400 k.
„ VII. 310.142 k.
„ VIII. 100.447 k.
„ IX. 4.800 k.
„ X. 600 k.
„ XI. 42.113 k.
„ XII. 3.520 k.
„ XIII. 400 k.
„ XIV. 4.850 k.
„ XV. 14.000 k.
„ XVI. 100 k.
„ XVII. 33.500 k.
„ XVIII. 5.070 k.
Suma 747.368 k.

Dochody.

Rubryka I. 57.430 k.
„ II. 20.000 k.
Rubryka III. 417.000 k.
„ IV. 2.50 › k.
„ V. 3.200 k.
„ VI. 186.678 k.
Suma 686.808 k.

Zestawienie ostateczne.

Wydatki 747.368 k.
Dochody 686.808 k.
Niedobór 60.560 k.
Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz kraj. szpitala powszechnego we Lwowie i pokryć wykazany niedobór w kwocie 60.560 k. z rubryki III. poz. 40. wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Jesteśmy wszyscy tak kompletnie znużeni, że już jest czas najwyższy, ażebyśmy odetchnęli. Dlatego wnoszę na odroczenie posiedzenia.

Marszałek. Moją rzeczą jest u schyłku sesyi sejmowej dbać o to, ażeby to, co uważamy za konieczne, ażeby Sejm uchwalił, uchwalono.

Muszę w każdym razie zastosować się do decyzyi Wysokiej Izby, jeśli mego zapatrywania nie podziela.

Kto przyjmuje wniosek p. Kramarczyka, aby odroczyć posiedzenie, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość.*) Jest mniejszość.

Kto przyjmuje wydatki i dochody szpitala powszechnego we Lwowie, oraz wniosek komisyi, zechce ręke podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł **Niezabitowski** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Kseni Matwijko, wdowie po b. parobku udziela się jednorazowego daru z łaski w kwocie 120 koron.“

„Udziela się Maryi Nydza, byłej służącej w pow. szpitalu krajowym jednorazowego daru z łaski w kwocie 100 K.“

„Józefowi Kułakowskiemu, byłemu dyetaryuszowi udziela się jednorazowego daru z łaski w kwocie 200 K.“

»Petycyę dyetaryuszy kraj. szpitala powszechnego o zapomogę, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.“

„Petycyę komitetu Towarzystwa szpitala św. Zofii (L. s. 1501) o podwyższenie ryczałtu — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.»

I. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego z dn. 29. lipca 1904 L. W. 77.236/1904 do wiadomości.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zakupna realności lk. 383⁴/₄ i 384⁴/₄ Klary Markowskiej własnej o obszarze 1.687 sążni □ po cenie 57 K. za sążeń.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w Banku krajowym pożyczki na pokrycie ceny kupna tej realności w imiennej wysokości 101.400 K. w 4% oblig. kom. IV. emisyi spłacalnej w 44 latach.

IV. Sejm zatwierdza wstawiony w Rub. XVIII. poz. 100 preliminarza budżetu szpitala lwowskiego na rok 1905, kredyt w kwocie 5.070 K. na pokrycie I. i II. raty półrocznej pożyczki zaciągnąć się mającej i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia corocznie do budżetu powyższego szpitala powszechnego kredytu na raty amortyzacyjne aż do zupełnego umożenia zaciągnąć się mającej pożyczki“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Ponieważ komplet nie jest całkiem stanowczy, odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 3. minut 10. popołudniu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 10. listopada 1904.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 20. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym, dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905.

Rubr. III. poz. 41. wydatków funduszu krajowego lit. D. Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie.

Sprawozdawca poseł Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*).

Wydatki.

Rubr. I. Płace i emolumenta etatowe 59.870 K.

Rubr. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych 105.889 K.

Rubryka III. Pensye i emerytury 10.252 K.

Rubr. IV. Zaopatrzenia, odstawne i dary z łaski 192 K.

Rubr. V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych 80 K.

Rubr. VI. Remuneracye i zapomogi 2.220 K.

Rubr. VII. Koszta gospedarcze zakładu 279.194 K.

Rubr. VIII. Koszta gospodarcze folwarku 35.206 K.

Rubr. IV. Koszta sanitare 12.250 K.

Rubr. X. Koszta kancelaryjne 1.500 K.

Rubr, XI. Koszta kapliczne 500 K.

Rubr. XII. Koszta utrzymania budynków i dróg 23.970 K.

Rubr. XIII. Podatki 80 K.

Rubr. XIV. Rozmaite 7.652 K.

Rubr. XV. Wydatki z prawa patronatu 120 K.

Rubr. XVI. Spłata pożyczek 70.040 K.

Sumo wydatków 609.015 K.

Dochody.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów — K.

Rubr. II. Dodatki 1.970 K.

Rubr. III. Dochody z dóbr 41.960 K.

Rubr. IV. Zwroty kosztów leczenia 532.000 K.

Rubr. V. Rozmaite 5.940 K.
Suma dochodów 581.870 K.

Zestawienie ostateczne.

Wydatki 609.015 K.
Dochody 581.870 K.
Niedobór 27.145 K,

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz krajowego zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1905 i polecić wstawić niedobór w Rubr. III. poz. 41. wydatków funduszu krajowego w kwocie 27.145 K.

Petycyę 1250/963. Mykiety Łotorskiego o uwolnienie od płacenia kosztów leczenia Mikołaja Łotorskiego w Kulparkowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i odpowiedniego załatwienia.

Petycyę 1881/1123. Zofii Kołakowskiej, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Wdowa po dyrektorze Zakładu p. Emilia Neusserowa wniosła petycyę l. 396/268 o podwyższenie emerytury według statutu emerytalnego jej wymierzonej.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę tę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do sprawozdania.

Petycyę l. 969/759 Walentyny Woźnikowej, wdowy po byłym woźnym, który nie wysłużył lat 10 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego zarządzenia.

Petycyę l. 1256/969 Rozalii Mroczkowej o policzenie lat służby, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do ewentualnego sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te dochody i wydatki, oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **K. Laskowski** (*czyta*).

Folwark zakładu kulparkowskiego.

Komisya budżetowa preliminuje wydatki i dochody folwarku, opierając się na szczegółowym preliminarzu Wydziału krajowego i wstawiła:

w Rubr. VIII. preliminarza wydatków zakładu, wydatki w kwocie 35.206 K.

w Rubr. III. preliminarza dochodów zakładu, dochód w kwocie 41.960 K.

Czysty dochód wynosi 6.754 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Nastapuje Rubr. III. poz. 42. wydatków fund. krai. lit. E. Krajowy szpital św. Łazarza w Krakowie.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Leo, głos ma p. Laskowski.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka	I.	81.948	K.
„	II.	78.046	„
„	III.	15.946	„
„	IV.	3.218	„
„	V.	100	„
„	VI.	6.200	„
„	VII.	217.255	„
„	VIII.	44.083	„
„	IX.	2.400	„
„	X.	904	„
„	XI.	17.628	„
„	XII.	2.686	„
„	XIII.	3.256	„
„	XIV.	6.000	„
„	XV.	1.200	„
„	XVI.	47.550	„
„	XVII	214	„
„	XVIII.	100	„
„	XIX.	200	„
„	XX.	4.200	„

Suma wydatków 533.134 K.

Dochody.

Rubryka	I.	36.606	K.
„	II.	23.673	„
„	III.	459.000	„
„	IV.	1.800	„
„	V.	4.500	„

Suma dochodów 525.579 K.

Zestawienie ostateczne:

Wydatki 533.134 K.
Dochody 525.579 K.
Okazuje sie niedobór 7.555 K.

Komisya budżetowa wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na r. 1905 i pokryć wykazany niedobór w kwogie 7.555 K z Rubryki III. poz. 42. wydatków funduszu krajowego“.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. W uchwalonym przez Sejm krajowy 10. października 1878 etacie posad i płac szpitala św. Łazarza w Krakowie ma być:

1. w etacie posad, w ustępie „B. Służba lekarska“ nowa pozycya „b) kierownik oddziału chorób zakaźnych“;

2. w etacie płac:
α) jako pozycya I.: „Dyrektor“:
a) płacy 5.800 K;
b) relutum na mieszkanie 1.200 K;
c) dodatku pięcioletniego po 600 K.
β) jako nowa pozycya:

„4. kierownik oddziału chorób zakaźnych“:

a) płaca 1600 K;
b) dodatek pięcioletni 300 K;
c) pomieszkanie w szpitalu z opałem i światłem.

II. Zwiniętą zostaje jedna (7-ma) posada sekundaryusza I. klasy, ustanowiona przy powyższym szpitalu uchwałą Sejmu krajowego z 11. listopada 1890 r.

Sprawozdawca p. **Leo** wchodzi na trybunę (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dodatek na wychowanie córki Józefy Sołgowej, wdowy po dozorcy domu, Kazimiery Sołgównej podwyższa się z 75 K na 100 K rocznie i przedłuża się aż do ukończenia 24. roku życia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Zaopatrzenie Felicyi Flasińskiej, wdowy po pisarzu podwyższa się stale począwszy od 1. stycznia 1905 r. w drodze łaski z kwoty 500 K na 600 K rocznie.

2. Stefanii Stroińskiej, córce b. aptekarza, przyznaje się obok stałego zaopatrzenia 200 K jednorazowo dar z łaski na rok 1905 w kwocie 100 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, by przeprowadził badania nad sprawą zastąpienia w szpitalu św. Łazarza dotychczasowego oświetlenia gazowego i naftowego, światłem elektrycznem z elektrowni miejskiej i przedłożył ewentualnie odpowiednie wnioski Sejmowi na najbliższej sesyi.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia części majątku zarodowego szpitala św. Łazarza w Krakowie na postawienie 2 stodół, spichrza, stajni na bydło i parkanu w Tropiszowie oraz na odbudowanie spalonego gospodarczego budynku w Prądniku Czerwonym, o ile wydatki na pawyższe cele uskuteczniane przewyższą kwoty uzyskane jako wynagrodzenie asekuracyjne;

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by użytą w ten sposób część funduszów majątku zarodowego refundował do tego majątku z czynszu dzierżawnego, pobieranego z obu powyżej wymienionych dóbr, w ten sposób, by cała zużyta kwota wraz z 4% w ciągu 10 lat zwróconą została.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody i wydatki, oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. poz 43, 44, 45 wydatków.

Sprawozdawca poseł Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

Poz. 43. Koszta utrzymania rozmaitych osób w spitalach, przyjęte na fundusz krajowy w zastępstwie gmin, (ryczałtowo) 12.000 K.

Do pozycyi tej odnoszą się petycye, co do których

Komisya budżetowa wnosi:

Petycye: gminy Biecz (L. 857/556), gminy Mokrzyska (L. 899/696), gminy Składziste (L. 1026/801), gminy Niezdów (L. 1164/905 i 1169/910), gminy Dynów (1245/958), gminy Radwanowice (L. 1352/1042) i gminy Łomnica (L. 1449/1141) — o przyjęcie kosztów utrzymania a względnie leczenia na fundusz krajowy, — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Poz. 44. Schmidowa Walerya, wdowa po rządcy szpitala w Przemyślu 200 K.

Poz. 45. Rampeltowa Marya, wdowa po rządcy szpitala w Rzeszowie 400 K.

Powyższem załatwiono petycye do L. 393/265 i 833/632.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. III. pozycya 46 wydatków funduszu krajowego. Lit. G. Fundusz podrzutków w Krakowie.

Sprawozdawca p. Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

W y d a t k i:

Rubr. I. poz. 1. Funkcyonaryusze szpitala za czynności przy tym funduszu 100 K.

Rubr. II. poz. 2. Potrzeby kancelaryjne 40 K.

Rubr. III. poz. 3. Remuneracye 50 K,

Rubr. IV. poz. 4. Za utrzymanie dzieci przyjętych na mocy ustawy z 10. maja 1873 w miarę własnych funduszów 3,346 K.

Rubr. V. poz. 5. Koszta leczenia dzieci 20 K.

Rubr. VI. poz. 6. Rozmaite 100 K.
Ogólna suma wydatków 3.656 K.

D o c h o d y:

Rubr. I. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj.

Poz. 1. Od efektów:

a) 4% listy zastawne gal. Banku kraj. zostające w posiadaniu 37.700 = 1.508 K.

4% listy zastawne galic. Banku kraj. zakupić się mające za kapitał 1.020 K. 22 g. przez fundusz krajowy do zwrotu przypadający imiennej wartości 1000 K. — 40 K, razem 1.548 K.

b) 4½% listy zastawne gal. Banku kraj. 5.400 zł. = 10.800 K, 486 K.

c) 4% obligacye gal. fund. propinacyjnego 5.900 zł. — 11.800 K, 472 K.

d) 4% listy zastawne gal. Towarzystwa kred. ziemskiego 800 K, 32 K.

Dochody poz. I. 2.538 K

Poz. 2. Od kapitałów:

a) 4½% od reszty kapitału dłużnego przez fund. kraj. 20.184 K 34 gr., 954 K.

b) 5% od kapitału fundacyjnego Tarły 164 K.

Ogólna suma dochodów 3.656 K.
W porównaniu z wydatkami 3.656 K.
Okazuje się niedobór w kwocie — K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka III. poz. 47 wydatków. II. Koszta utrzymania podrzutków.

Sprawozdawca p. K. Laskowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Laskowski** (*czyta*):

Poz. 47. Koszta utrzymania podrzutków, wraz z utrzymaniem podrzutków we Lwowie, a więc w całym kraju i zagranicą, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego 61.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Rubr. III. poz. 48 do 51 wydatków. (Grupa III. »Publiczna służba zdrowia«).

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Poz. 48. Na koszta podróży dla lekarzy okręgowych, oraz subwencyę dla powiatów na pokrycie przewyżki wydatków na płace, po nad 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie 110.000 K.

Poz. 49. ⅓ część kosztów lekarstw dla epidem. chorych 7.700 K.

Poz. 50. Utrzymanie i odświeżanie krowianki 24.000 K.

Poz. 51. Koszta podróży i dyety lekarzy z powodu szczepienia ospy ochronnej 125.000 K.

W załatwieniu przydzielonych petycyi

Komisya budżetowa wnosi:

„Petycyę p. Wandy Piżlowej (L. 403/275), wdowy po lekarzu okręgowym w Tartaro-

wie, o udzieleniu pensyi wdowiej, lub zapomogi stałej,

tudzież petycyę p. Maryi Zierhofferowej (L. 847/646), wdowy po lekarzu okręgowym w Wiśniowczyku,

odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia«.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka III. pozycya 52 do 66 wydatków. Grupa IV. Zasiłki dla zakładów sanitarnych.

Sprawozdawca p. Jabłoński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*):

Poz. 52. Na urządzenie zakładu szczepienia wścieklizny Dra Bujwida w Krakowie, wydatek nadzwyczajny (w myśl uchwały sejmowej z dnia 19. października 1904) 2.060 K.

Poz. 53. Szpitale SS. Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 1.800 K.

Poz. 54. Szpital SS. Miłosierdzia w Nowosiółkach 600 K.

Poz. 55. Dla szpitala św. Zofii we Lwowie, subwencya na utrzymanie kolonii leczniczej w Iwoniczu 1.600 K.

Poz. 56. Szpital komisyi klimatycznej w Zakopanem 600 K.

Poz. 57. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie, na amortyzacyę pożyczki 60.000 K na dokończenie budowy szpitala w Krakowie (rata roczna z 33 lecia, w myśl uchwały Sejmu z d. 10. lipca 1902) nadzwyczajne 3.600 K.

Poz. 58. Dla OO. Bonifratrów w Krakowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych 1.000 K.

Poz. 59. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 2.000 K.

Poz. 59a. Szpital izraelicki we Lwowie celem ulżenia w kosztach utrzymania chorych, nadzwyczajne 2.000 K.

Zarazem poleca się Wydziałowi krajowemu, aby taką samą pozycyę umieścił w preliminarzu na r. 1906.

Poz. 60. Lecznica powszechna we Lwowie, do rozporządzalności Wydziału krajowego, zwyczajne 2.000 K.

Poz. 60a. Lecznica powszechna we Lwowie, na wewnętrzne urządzenie i rozszerzenie zakładu, nadzwyczajne 1.500 K.

Poz. 61. Kolonia lecznicza w Rymanowie 1.000 K.

Poz. 62. Kolonia lecznicza w Rabce 600 K.

Poz. 63. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe we Lwowie 600 K.

Poz. 64. Towarzystwo ochotnicze ratunkowe w Krakowie 600 K.

Poz. 65. Towarzystwo hygieniczne we Lwowie, celem ułatwienia szerzenia zasad hygieny i dopomożenia w wydawaniu »Przeglądu hygienicznego«, nadzwyczajne 400 K.

Poz. 66. Szpital SS. Miłosierdzia w Przeworsku, nadzwyczajne 1.200 K.

Temi uchwałami załatwione są petycye do L. 657/497, 679/519, 745/574, 926/718 i 1146/890.

Wreszcie komisya budżetowa wnosi:

Petycyę Towarzystwa »Narodna liczycia« we Lwowie (L. 272/145) o zapomogę na r. 1905 w kwocie 10.000 K., odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku.

Petycyę Wydziału powiatowego w Wieliczce (L. 1071/838) o subwencyę na urządzenie tanich łazienek w gminie Świątniki górne — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dalszego urzędowania.

Petycyę gminy Brzostek (L. 1395/1071) o subwencyę na budowę Domu ubogich w połączeniu ze szpitalem — odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i postawienia wniosku

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński.** Proszę o głos do drugiej petycyi.

Marszałek. W takim razie kto przyjmuje poz. 52—66 oraz 1. i 3. wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do drugiego wniosku komisyi głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Wieliczce wniósł petycyę do Sejmu o dopomożenie do urządzenia łazienek dla kowali w Świątnikach Górnych.

Jest to rzecz pierwszorzędnego znaczenia i nie można dziwić się temu, jeżeli ludność na tym punkcie nawet w Świątni-

kach Górnych, jakkolwiek przemysłowa, która sporo światu zwiedziła, nie ma jeszcze tej świadomości, względnie tego poczucia koniecznej potrzeby utrzymania ciała w należytej czystości, zwłaszcza przy takich robotach kowalskich, przy których stać trzeba z miechem przy węglach.

Nie można się dziwić, że gmina Świątniki Górne, względnie Wydział powiatowy w Bochni nie mogą tej sprawy załatwić.

Sądzę, że nam trzeba przyjść w pomoc. Dlatego, ponieważ wniesienie komisyi budżetowej równa się odroczeniu tej sprawy, pozwolę sobie postawić małą rezolucyę, mianowicie, by zmieniono stylizacyę tejże w ten sposób: »odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia«.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Dostatecznie poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jabłoński.** Komisya budżetowa nie jakoby nie chciała przychylić się do tego, co jest istotnie dobre, lecz postawiła ten wniosek w tem przekonaniu, że Wydział krajowy może przyjść z pomocą wtedy, jeżeli uzna, że te pieniądze będą zużyte istotnie na cel właściwy, a nie będzie mimo najlepszych myśli — że tak powiem — zmarnowana.

Dlatego nie przychyliła się do petycyi Świątnik i sprawę tę inaczej załatwić nie może, jak tylko sprawę tę oddać Wydziałowi krajowemu do zbadania, bo z samej petycyi nie mogła nabrać przekonania, czy tam jest to możebne i oddała tę sprawę Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Wobec tego, jestem za zatrzymaniem w całej mocy rezolucyi komisyi budżetowej, a muszę się oświadczyć przeciw rezolucyi postawionej przez p. Stapińskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Co do rezolucyi drugiej proponuje p. Stapiński, aby rezolucyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Kto tę rezolucyę w tem brzmieniu przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Kto przyjmuje wniosek drugi wedle brzmienia proponowanego przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Rubryka IV. pozycya 67—92 i 93 wydatków. Dobroczynność.

W zastępstwie p. Górskiego ma głos jako sprawozdawca p. Jabłoński.

Sprawozdawca p. **Jabłoński** (*czyta*).

Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 67. Dom dla ubogich i sierót w Krakowie 10.848 K.

Poz. 68. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 2.000 K.

Poz. 69. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzność“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 70. Zakład osieroconych dziewcząt im. księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyślu 1.000 K.

Poz. 71. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie subwencya zwyczajna 400 K.

Poz. 72. Towarzystwo j. w. rata amortyzacyjna pożyczki 65.000 K. udzielonej fundacyi domu podrzutków we Lwowie na budowę Zakładu opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie (II. i III.) półroczna rata z 35 lecia do 1. stycznia 1938 włącznie (nadzw.) 3.575 K.

Poz. 73. Ryczałt na zasiłki dla ochronek w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 5. lutego 1896. 5.000 K.

Do pozycyi tej przekazuje się wszystkie petycye o zapomogę dla ochronek, Wydziałowi krajowemu do rozdziału według uznania l. s. 465, 397, 220, 1060, 1279, 136, 106 342, 913, 746, 1255.

Poz. 74. Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie 200 K.

Poz. 75. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego na lwowską kolonię wakacyjną, zasiłek stały 400 K.

Poz. 76. Towarzystwo im. św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 200 K.

Poz. 77. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie 200 K.

Poz. 77a. Zgromadzenie SS. Służebnic Serca Jezusowego we Lwowie, na przytulisko dla sług, jednorazowo 200 K.

Poz. 78. Towarzystwo opieki nad sługami imienia Św. Jadwigi we Lwowie 400 K.

Poz. 79. Zakład staruszek i kalek im. hr. Sołtykowej na Blichu w Krakowie 200 K.

Poz. 80. Komitet „Domu Pracy“ na Kazimierzu w Krakowie 1.000 K.

Poz. 81. Zakład Św. Jadwigi w Krakowie (stała subwencya) 1.200 K.

Poz. 82. Przytulisko brata Alberta we Lwowie i Krakowie (stała subwencya) 2.000 K.

Poz. 83. Ks. Siemiaszki „Dom Schronienia i dobrowolnej pracy“ dla opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 1.600 K.

Poz. 84. Na opłatę procentów od pożyczki 40.000 K. zaciągniętej na budowę tanich mieszkań dla robotników katolickich w Krakowie (V rata z 30-lecia w myśl uchwały Sejmowej z 12. lipca 1902 nadzw.) 1.600 K.

Poz. 85. Na zasiłki dla weteranów z r. 1831 do dyspozycyi Wydziału krajowego 4.500 K.

Poz. 85a. Przytulisko uczestników powstania z r. 1863 w Krakowie, jednorazowo 1.500 K.

Poz. 86. Dla księży unitów chełmskich, ich wdów i sierót 2.400 K.

Poz. 87. I. Towarzystwo głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie 200 K.

Poz. 88. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami, jednorazowo 200 K.

Poz. 88a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków grecko-katolickiej archidyecezyi lwowskiej, jednorazowo 200 K.

Poz. 88b) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi Stanisławowskiej, jednorazowo 200 K.

Poz. 89. Kongregacya ruska SS. Służebniczek w Krystynopolu (do rozporządzalności Wydziału kr. w porozumieniu z gr. kat. Ordynaryatem) 1.000.

Poz. 90. Gminie Kolbuszowa, na opłatę odsetek od pożyczki dla pogorzelców (z przyznanych na lat 10 po 3.000 K. VI. rata w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 10. kwiekwietnia 1900 nadzw.) 3.000 K.

Poz. 91. Gminie m. Nowego Sącza na opłatę odsetek (najwyżej 4%) od pożyczek 400.000 K. zaciągniętych na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich, regulacyę ulic i inne inwestycye (XI. rata z przyznanych na 20 lat nadzw.) 16.000 K.

Poz. 92. Gminie m. Mikulińce na opłatę odsetek od pożyczki 20.000 K. na lat 10, na odbudowanie zniszczonych pożarem budynków miejskich (nadzwycz.) 850 K.

Poz. 93. Zgromadzenie SS. Służebniczek N. P. M. w Starej Wsi, subwencya stała 1000 K Razem 40.448 K. (nadzwycz.) 25.025 K.

Suma poz. 67—92 i 93 rubr. IV. 65.473 K.

Tem samem załatwia się petycye Ls. 1615, 1510, 140, 656, 629, 133, 553, 1603, 162, 1137, 1160, 923, 1152.

Petycyę zaś l. 126 załatwiono przy rubr. V. poz. 120.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek nagły posła Wincentego Krajińskiego i tow. l. s. 1327 w sprawie założenia domu przytułku dla starców i kalek w Sokalu; tudzież petycye: Komitetu Czytelni akademickiej im. Adama Michiewicza w Krakowie, w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa l. s. 729, Braci Tercyarzy Św. Franciszka o wyższą stałą subwencyę l. s. 1159, przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicyanek w Krakowie l. s. 1527, Zakonu XX. Redemptorystów w Podgórzu l 216, Instytucyi ubogich chrześcian we Lwowie l. s. 1333, stowarzyszenia opieki nad ubogiemi szwaczkami we Lwowie, l. s. 1707, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia lub sprawozdania. Dalej petycye: Przytuliska dla dzieci we Lwowie l. s. 296, Krakowskiego Związku okręgowego stowarzyszeń kat. robotniczych l. s. 793, Stowarzyszenia pp. Ekonomek we Lwowie l. s. 1561, Komitetu bractwa cerkiewnego w Nakwaszny o wydawnictwo dla modlitewników l. s. 1397, stowarzyszenia chrześć. robotników »Ojczyzna« we Wiedniu l. s. 932, Zakładu ks. Bosco w Oświęcimiu l. s. 475, Felicyi Żurowskiej, Zakładu dla opuszczonej dziatwy w Krakowie l. s. 110, Emilii Bagniskiej l. s. 448, Zofii Gołemberskiej l. s. 399 i Towarzystwa wzajemnej pomocy dyaków w Przemyślu, l. 530, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego sprawozdania.

Nad petycyami:

l. s. 1242 gminy Uścieczka o zapomogę na budowę cerkwi,

l. s. 1260 komitetu w Mszanie o zapomogę na budowę łacińskiej kaplicy.

l. s. 995 Klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach o zapomogę na restauracyę kościoła.

l. s. 863 Komitetu w Turce o zapomogę na odbudowanie kościoła.

l. s. 176 gminy Czarna Wieś o zapomogę na wewnętrzne urządzenie kościółka.

l. s. 374 gminy Ziclińce o zapomogę na wybudowanie kaplicy.

l. s. 225 gminy Rakowca o zapomogę na budowę cerkiewki.

l. s 1415 Komitetu budowy monumentu na ruinach zamku św. Kingi w Pieninach o zapomogę.

l. s. 1016 Komitetu Kuchni dla młodzieży szkolnej w Zaleszczykach o zapomogę.

l. s. 934 Stowarzyszenia sług katolickich św. Zyty we Lwowie o zapomogę.

l. s. 777 Stowarzyszenia katolickich robotników »Praca« w Tarnowie o zapomogę.

l. s. 770 Stowarzyszenia św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie) o zapomogę.

l. s. 998 Stowarzyszenia dwucentowych składek w Przemyślu o zapomogę.

l. s. 277 SS. Bazylianek we Lwowie na założenie filii w Gródku, o zapomogę.

l. s. 958 Ks. Maksyma Kalinicza gr. kat. parocha w Żukotynie o zapomogę.

l. s. 1418 Leontyny Kiełbusiewicz o zapomogę.

l. s. 318 Anny Osińskiej o zapomogę.

l. s. 320 Teofili Uścikowej o zapomogę.

l. s. 326 Minodory Ropickiej o zapomogę.

l. s. 327 Maryi Grefner o zapomogę.

l. s. 352 ks. Mieczysława Sliwaka o zapomogę na Zakład sierót w Stryju.

l. s. 43 Romualda Ornsteina o zapomogę.

l. s. 470 Jana Cichowy w Korolówce o zapomogę.

l. s. 592 Heleny Stadnickiej w Stanisławowie o zapomogę.

l. s. 867 i 1384 Zofii Lewickiej o zapomogę.

l. s. 909 Jana Nowosada o zapomogę.

l. s. 964 Karoliny Andahazy o zapomogę.

l. s. 1434 Albina Lichnowskiego o zapomogę, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. ks. Metropolita Andrzej **Szeptycki**. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma JE. p. ks. Szeptycki.

JE. ks. Metropolita **Szeptycki**.

Je w tij Pałati tradycja, szczo nad budżetom wywiazuje sia dyskusja zasadnycza, szczo uczeni prawnyky, czasom istoryky majut' nahodu w dyskusji nad predmetamy narad Wys. Pałaty hołos zabyraty i w tu dyskusju wprowadżuwaty ciłyj zasib swojeji widomosty i nauki. Ne dywno pro tu ricz, szczo koły zaczynaje sia rozprawa nad IV. rubrykoju wydatkiw krajewych, nad predmetom dobroczynnosty, nad predmetom krajewoho myłoserdja, powynna wywiazuwaty sia dyskusja. Taka dyskusja z mnohych storon je pożadana i wprost neraz potribna, bo myłoserdje, bo dobroczynnist w zahali studjujucza ubohych, ich położenje, ich potreby, tym samym studjuje i zahalne ciłe położenie suspilnosty. Położenie ubohych tak załeżne je wid zahalnoho położenia suspilnoho, szczo takie studjum tych werstw najuboższych, kotri hynut z hołodu, taka besida z nymy, daje piznaty ti kołesiatka machiny i ustroju suspilnoho, kotri w wełykij czasty buwajut' pryczynoju wprost, abo ne wprost toho pauperyzmu, do kotroho oden z wyny własnoj, ałe neoden bez wyny buwaje wprowadżenyj.

Dlatoho dyskusja nad pomoczeju, kotru kraj udilaje ubohym dla towarystwa, kotri ubohymy zanymajut' sia, taka dyskusja naprowadżuje wsich na badanie tych kwestyi a czerez toje na badanie ciłoho ustroju suspilnosty. Z druhoj storony Sojm, kotryj dla mnoho towarystw daje znaczni subwencji, maje prawo i obowiazok zastanowyty sia nad tym, czy tii towarystwa subwencjonowani widpowidajut' swojij zadaczi, czy w prowodi ich, w sposobi ich dawania myłoserdja nema czohoś, szczo możnaby poprawyty i lipszym zrobyty.

W kińcy diła dobroczynni i miłoserdja mohut' w bilszij abo menszij miri widpowidaty potrebam suspilnosty, mohut' buty mensze abo bilsze zahalno suspilnymy.

Koły kraj wchodyt' w tii riczy, kotri z pryrody riczy najbilsze należat' do inicjatywy i do myłoserdja prywatnoho, to dajuczy tii zapomohy, wchodiaczy w to diło prywatnoho myłoserdja, kraj ne dumaje o tim, szczoby uderżuwaty myłoserdje, bo wsi jeśmo toho mninja, szczo myłoserdje poodynokich odnyć je potribne i szczo pracia i subwencja kraju ne zastupyt' toho ich obowiazku. Koły odnak nyni hołos zabyraju pry tij rubryci, ne dumaju o krytyci, ne choczu poruszaty sprawy tij i pytania tocho, chotiaj baczu i zdaju sobi sprawu z jeho doniosłosty, ne choczu toj krytyki, chot'by dlatoho, bo wystupuju dneś pered Wamy Pacowe jako adwokat ubohych, a ubohi ne dysputujut' łysze proszut'. Dlatoho ja pomynajuczy wsiaki dyskusji, wsi trudni i zawyli pytania,

pomynajuczy pytania, kotri piśla mene powynni buty predmetom dyskusji, pytania jakoju dorohoju dalsze ity w diłach myłoserdja, szczoby ono stawałoś czym raz uspisznijsze dla kraju i prynesło zahalnyj choseń ne łysze odynyci, perejdu do predmetu.

Odnak pozwolte, szczo koły maju pered soboju jakby spys wsich towarystw dobroczynnosty, kotri kraj subwencjonuje, szczo pry tij nahodi muszu daty wyraz tomu, szczo powynno znajty i w Sojmi tym wyraz, takoż myłoserdje dla riżnych towarystw, kotri stojaczy na żertwach odynyć, na myłoserdju prywatnim z wełykim uśpichom i dobrom praciujut', ne łysze dla poodynokich ubohych ałe dla ciłoj suspilnosty.

Sut' u Lwowi dwa towarystwa, kotripraciujut' dla temnych i hłuchonimych, dla ditej tych, kotri tii towarystwa z wełykoju otczizwskoju łubowiu wychowujut' na pożytoczni człony suspilnosty, ditej, kotriby z prirody buły skazani na żebractwo. Tych kilkadesiat' ditej wychowanych w zakładi dla temnych, w zakładi dla hłuchonimych, z konecznosty musiłyby buty żebrakamy, pomeży ludej chodyty za chlibom, a czerez toje poctywe domaszne wychowanie w tych zakładach stajut' sia pożytecznymy członamy, suspilnosty i mohut dijty do toho, szczo zarablajut' czestno na żytie i praciujut' dla dobra suspilnosty w zakresi położenia, jakie majut'. Tak samo diłajut' i wsi zakłady, w kotrych ide o wstrymanie czołowika wid upadku, tak samo w zakładach wsich, w kotrych ide o wstrymanie ditej wid demoralizacyi, chot'by jak nebut' małe wychowanie dane buło ditiam najuboższim, kotri bez pomoczy jakojś instytucji absoluno żadnoho wychowania ne majut i wychowujut' sia w bołoti ułyci, i wsi ti towarystwa kotri pidnosiat czołowika w chwyli najkrytycznijszoj, koły zbłyżaje sia do upadku, koły zbłyżaje sia do stycznosty z zakładom karnym, w chwyli, w kotrij powynut sia pid nymy nohy i w kotrij zwyczajno padajut i czerez dowhi neraz lita ne mohut' pidnesty sia.

Tuju ciłoju dyskusju załyszaju, a choczu wystupyty łyszeń jako adwokat ubohych i muszu skonstatowaty, szczo mymo ciłoj dobrodijnosty i wsich instytucji, na kotri i prywatni ludy i mista i Sojm łożyt, jest po mistach tysiaczy ludej, kotri terpliat hołod, zymno, ne majut w szczo ubraty sia. Sej fakt konstatuju i wskazuju na zakłady za kotorymy promawlaju: a to zakład pryjutiw św. Franciszka wi Lwowi. Ti zakłady majut 6 swoich domiw, a wi Lwowi w roci pośłidnim nad 1.170 ubohych znajszło prytułok w tim domu, a to takich, kotri kołyb ne mały najnużdennijszoho pomiszczenia w zakładi, musiłyb de nebud noczowaty, jakby ne mały kusnyka strawy, musiłyb jeji na ułyci szukaty.

Wi Lwowi majemo 1000 do 1200 takych ubohych, kotri y neodnu nicz ne majut hde perespaty sia, ne majut kusnyka chliba, chodiat w łachmanach takych, szczo samym wyhladom swoim zakidajut suspilnosty, sered kotrij żywut, obowiazok ich ratowaty.

Tii ubohi, ne ubezpeczeni, promawlajut dneś czerez mene i prosiat was o pobilszenie subwencji dla toj instytucji, kotra jest odynym pryjutom dla nich w nicz temnu i zymnu, jak nicz pośłidna; jakby ne sej pryjut ne małyby hde sia perespaty i szczo zisty. Takij pryjut zasłuhowawby iz storony kraju na bilszu subwencju bo subwencji mist i hromad riszuczo ne wystarczajut, bo ricz sprawedływa aby i kraj pryczyniaw sia obylno do myłostyny dawanoj najuboższym.

Mista subwencjonujut dost' bohato, bo na 80.000 K kotri uderżanie zakładiw kosztuje, dajut 24.000, tj. menszu czast, ałe w poriwnaniu z tym, szczo kraj dawaw dosy, se czysło dost' znaczne. Mista i hromady, hde ti instytucji znajdujut sia ne mohły dawaty bilszi subwencji, doki ti instytucji prynymajut wsich ubohych, jaki zhołoszujut sia, bo hołodnym widmowyty ne hodyt sia, a bezdomasznym ne można widmowyty pryjutu, bo ne należat do toj hromady. Mista i hromady widnesły sia do tych, kotri instytucju prowadjat, z żadaniem, szczoby bilsze prynymały ubohych z tych mist, a mensze czużych. Se je ricz nemożływa a mensze czużych. Se je ricz nemożływa i z zasady ti zakłady majut dwery otwerti dla wsich ubohych bez riżnyci wyznania, prynależnosty, wiku, wsi musiat buty pryniati.

Koły do naszych dweri zhołoszuje sia czołowik, kotryj prosyt o pomicz, można suponowaty, szczo win udaje ubożestwo, ałe koły win do takoho prwjutu pryjde, można buty absolutno pewnym, szczo win sprawdi hołodnyj i hde inde prenuczowaty ne może. I chto z paniw w tym zakładi buw, perehlanuw ti ubikacji, to sia pereświdczyw, szczo tilko czołowik w krajnij nużdi tut pryjutu szukaje.

Toje zapewnenie dla dobrodijnoho towarystwa jest tak cinne, szczo ono samo wystarczyłoby do pobilszenia subwencji, taja pewnist, szczo hrisz ne pijde marno, jak neodna myłostyna dana na ułyci żebrakowy, kotryj na to może ne zasłuhuje.

Dlatoho ti pryjuty zasłuhujut' na pomicz, a może i bilsze dla toho, bo popra-

wlajut ne odnoho, kotryj bez toj pomoczy zijszowby na bezdoroża, bo ratujut dity, kotri wychowani na bruku, w bołoti ułyci, z pewnostiju by pohybnuły; bo usterihajut suspilnist wid neodnoho złoczynu i choroby.

Znanaja ricz, szczo hde wystupaje hołod, w ślid za nym ide tyf, a koły wybuchne tyf, tohda własty wsimy syłamy i żertwamy hrosza starajut sia tyf powstrymaty. Hołod wystupaje najbilsze i najczastijsze pomiż ubohoju ludnosteju bilszych mist.

Dla toho towarystwo, kotre rozdaje strawu tym, kotri jeji potrebujut, ratuje suspilnist pered choroboju, a daje takoż wełyku oszczadnist', bo lipsze wydaty trocha na bidnych, jak ratowaty ich piźnijsze po szpytalach wełykim kosztom.

Tak samo toje towarystwo usterihaje ubohych pered stykaniem sia z własttiamy karnymy, wiaznyciamy, w zahali pered złoczynom, demoralizacjeju z i toj storony zapewniaje dla derżawy, wzhladno dla kraju oszczadnist' z pereprowadżenia procesu szupasowoho, utrymowania po wiaznyciach.

W kincy ti instytucji wpływajut na mołodiż.

Ne budu rozwodytyś nad stanom, w jakim sia dity znachodiat, kotri wid rodyczej sut opuszczeni, abo majut rodyczej pijakiw i sut ciłkom zanedbani, abo katowani, bo jasnaja ricz, szczo dytyna wychowanaja na ułycy, ne może statyś użytocznym członom suspilnosty, ne może dijty do toho, aby czestno zarablaty na żytie, jesły ne bude mała pomoczy, jesły jeji ne pomoże jaka instytucja.

Takych instytucji jest w Hałyczyni tak mało, szczo chto buw w małim misti baczyw powno ditej, bawiuczych sia w bołoti na ułyci, o kotrych nichto ne dbaje i kotri czasto pid kołesamy hynut.

Dla toho, koły toje towarystwo pryjuty dla ubohych, wykazuje, szczo dało pryjut do 1200 ubohym, a 121 ditiam utrymanie, sudżu, szczo ne budu nedyskretnym, za mnoho żadajuczym, jesły w imeny tych krajno ubohych, kotri terplat hołod i zymno budu prosyty, szczobyśte zwołyły w IV. rubr. wydatkiw dodaty na sej rik subwencju 10.000 kor. dla towarystwa pryjutu św. Franciszka.

Suma wydaje sia wełyka. Własttywo powynny płatyty hromady, do kotrych ti ubohi należat, powynny płatyty hromady, szczoby tych ubohych szupasowaty do hromady prynależnosty. Taka ustawa w teorji może sprawedływa, bo w perszim riadi utrymowaty bidnoho powynna hromada, do kotroj win prynałeżyt, odnak czy szupasowanie najuboższych prynosyt jakij nebud hoseń? Wi Lwowi samim majemo kilka sot ludej, kotrych treba raz wraz szupasowaty do hromady prynałeżnosty, a kotri po tyżdniu znowu do Lwowa wertajut. Szupasuje sia dla toho, bo ustawa każe hromadi o nych dbaty, ałe jesły hromada uboższa, to tym bilsze maje takych ubohych, kotri musiat ity w świt, szukaty chliba. Tomu rozłożenie tych kosztiw na hromady riszuczo jest ne sprawedływe, a konsekwencja jest taja, szczo ustawa pozistaje na paperi bez hisnia, ani dla hromady, ani dla ubohoho.

Ubohyj znaje, szczo ne ma w hromadi ani zaribku, ani myłoserdia ne znajde; to tyż widszupasowanyj łyszaje sia w hromadi jakij tyżdeń, i ide do druhoj hrodady, i tak dalsze.

Neraz takomu bidnomu lipsze sidyty w wiaznyci w misti, jak żebraty w kraju ubohym, abo w ubohoj hromadi, i dla toho wertaje toj bidnyj do mista, chotiaj jemu se zboronene, wertaje, bo nijakoj rady dla sebe ne maje.

Ałe tych szupasowanych treba w kincy braty za ludej, treba w kincy jak sut' hołodni i zymni nakormyty i prytułok daty, bo ony preciń sut' ludmy, a szupasowanie nijakoj korysty ne prynosyt.

Szupasowanie takich neszczasływych takoż kosztuje, kosztuje rozprawa sudowa, kosztuje wiaznycia, a kosztuje bez poriwnania bilsze, jak ta łycha strawa im dawana.

Kołyż odnak chodyt o zastosowanie ustawy szupaśnyczoj wzhladom ditej, to se jest wprost barbaryzm, bo szczoż ta dytyna neszczasna wynna, jesły urodyła sia w ubohoj chatyni, w ubohoj hromadi, do kotroj ju szupasujut dlatoho, szczo ustawa tak każe.

Prawda ustawa tak każe, ałe narażaje na strasznu krywdu dytynu, kotra newynna za se, bo ustawa mertwoju bukwoju ne uratuje czołowika, doki my nim ne zaopekujemo sia.

Pryznaju moi Panowe, szczo promowlaju neśmiło, bo żadaju wid Was hroszej, bo żadaju 10.000 koron, koły budżet krajewyj majże ne w syli, bo znaju szczośte Panowe na tu nespodijanku nepryhotowani i jesłybyśte chotiły mene widkynuty, ne bułoby w tim nicz dywnoho.

Promawlaju odnak do Was Panowe, jako adwokat tych najneszczasływszych, kotri

w temnu nicz musiat szukaty tepłoj strawy a takoj distaty ne mohut.

Ałe moi Panowe, dola takych ubohych tiażka ne żełaju z Was nikomu, chrony Boże, ałe wybaczte szczo śmiło skażu, szczo jesłyby chto z Was chotiaj odnu nicz perespaw pid hołym nebom, chotiaj raz w żytiu ne maw szczo isty na obid, abo na weczeru, dumaju, szczo toj z Was, chtoby se pereterpiw, hołosowawby teper za mnoju.

Promawlaju za ubohymy, wybaczte, ałe dola ubohych jest tiażka i prykra, a prykrist zmuszaje czołowika do toho, szczo howoryt neśmiło.

Jako adwokat howorju pro ubohych a ne jako duszpastyr i dla toho chyba neśmiło wspimnu o tim, szczo myłostyna stiahaje błohosławeństwo Boże, a błohosławeństwo Boże czejże ne bud' słowo, kotre utrymuje czołowika, błohosławeństwo Boże, to słowo, kotre śmiło w toj Wysokoj Pałati sia wspomynaje, bo tut potreba błohosławeństwa Bożoho dla narad toj Pałaty, potreba, dla toho budżetu, kotromu błohosławeństwa Bożoho i pomoczy Bożoj potreba.

Ne budu wspomynaty o błohosławeństwi Bożim, ne budu wspomynaty o obowiazku myłosty, bo chotiaj tym riżnymo sia wid socyalistiw, kotri myłostynu uważajut ne za obowiazok myłoserdia, ałe za obowiazok sprawedływosty, szczo myłostyna wprost należyt sia jako debitum iuris, iustitia, riżnymo sia riszuczo, szczo myłostynu uważajemo ne za obowiazok sprawedływosty, za obowiazok, do kotroho w dorozi procesu zmusyty można, ałe za obowiazok sercia. Tohdy, koły czołowik jest w krajnoj bidi, czyż ne jest naszym obowiazkom daty mu pomicz?

Dlatoho chotiaj ne wspomynaju o obowiazku a łyszeń zwertaju sia do błahodiacznych czuwstw kożdoho z Paniw, dumaju, szczo jeśm w tim szczasływim położeniu, szczo ne potrebuju robyty riżnyciu ani na katołycyzm ani na naridnist i szczo można do Was widozwaty sia o pomicz i dla toho proszu o uchwałenie w toj rubryci kwoty 10.000 koron. *(Huczne brawa i oklaski).*

Marszałek. Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. *(Dostateczna ilość).* Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu co do poz 82? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Osobiście najzupełniej podzielam zapatrywanie wygłoszone tu przez JE. ks. Metropolitę, osobiście jestem mu nawet wdzięczny, za te wymowne słowa, któremi stanął w obronie tych najnieszczęśliwszych z pomiędzy nieszczęśliwych, wdzięczny mu jestem, że przypomniał ten wielki obowiązek miłosierdzia dla najuboższych z ubogich, kiedy niestety fundusze kraju nie pozwalają, ażebyśmy się nimi w zupełności zaopiekowali, zajęli się tymi nieszczęśliwymi, którzy pozbawieni dachu i chleba szukają przytułku, szukają noclegu w schronisku brata Alberta. Kiedy ten zakład zastępuje dotychczas działalność kraju pod tym względem, zdaje mi się, że obowiązkiem kraju przyjść z wydatniejszą pomocą dla tak humanitárnego, dla tak wysoce chrześcijańskiego dzieła.

Jakkolwiek związany jestem uchwałami komisyi budżetowej, zdaje mi się jednak, że ten głos wymowny znajdzie echo w tej Wysokiej Izbie i że ta Izba jest zawsze wyższą nad komisyę budżetową a jest zawsze pamiętną, że los tych, którzy są najnieszczęśliwszymi na wielkie miłosierdzie zasługuje.

Zdaje mi się, że członkowie komisyi budżetowej już uprzedzili w tym względzie życzenia Wysokiej Izby a ja z mojej strony, nie mogę się przeciw wnioskowi oświadczyć ale nawet z wdzięcznością go przyjmuję.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Komisya budżetowa wnosi w poz. 82 jako stałą subwencyę kwotę 2000 koron. Kto tę kwotę przyjmuje, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta. JE. ks. Metropolita Szeptycki wnosi, aby jednorazowo jako nadzwyczajny wydatek udzielić przytulisku brata Alberta kwotę 8000 K. Kto tę kwotę przyjmuje zechce powstać. *(Wszyscy posłowie powstają).* kwota 8000 K została uchwalona.

P. **Stapiński.** Proszę o głos do poz. 88.

Marszałek. Do poz. 88 głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Z roku na rok uchwala Sejm wprawdzie nieznaczną kwotę, ale corocznie subwencyę dlą Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami.

Chciałbym przy sposobności uchwalenia tej pozycyi zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to towarzystwo. Bywałem nieraz na jego zgromadzeniach. Schodzi się zwykle 8 do 10 osób, wybiera się nowe prezydyum, 3 lub 4 osobom przyznaje się koszta podróży, reszta wydaje się na koszta kancelaryjne i to jest cała działalność tego towarzystwa.

Zabrałem głos oczywiście nie w celu obciążenia w tej chwili budżetu krajowego,

bo w tych warunkach nie wiem, czy i ten wydatek się opłaca, ale zwracam uwagę Wysokiej Izby, że wobec braku opieki nad małoletnimi przestępcami, że wobec braku domów poprawczych dla młodocianych przestępców, że w obec tych stosunków, które JE ks. Metropolita tak wymownie przedstawił, towarzystwo to powinno energiczniejszą, intenzywniejszą rozwinąć działalność i proszę, aby Wydział krajowy, udzielając temu stowarzyszeniu tę skromną subwencyę zechciał zwrócić uwagę, że działalność jego dotychczas była bardzo a bardzo skromną i nie zaspokoiła tych nadziei, jakie mieliśmy przy jego zakładaniu.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do poszczególnych pozycyi? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycye od 67—81 i od 81—93, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Czy żąda kto głosu do poszczególnych wniosków komisyi?

P. **Schätzel.** Proszę o głos do wniosku odnośnie do petycyi L. 995 klasztoru OO. Bernardynów w Brzeżanach.

Marszałek. Do petycyi L. 995 głos ma p. Schätzel.

P. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Klasztor OO. Bernardynów w Brzeżanach jest jednym z najstarszych w kraju. Niestety ząb czasu zniszczył go bardzo, tak że grozi obecnie upadkiem. OO. Bernardyni podtrzymują go jeszcze w miarę sił, ale jak wiadomo klasztor ten jest bardzo ubogi, to spowodowało ten klasztór do wniesienia petycyi o zapomogę ze strony kraju. Niestety widzę komisya wnosi o przejście nad tą petycyą do porządku dziennego, a to pomimo, że tyle innych świątyń postanowiła zasilić. Nie chcąc w tej chwili zwichnąć równowagi budżetowej, nie stawiam wniosku, by już teraz przyjść klasztorowi w pomoc. Ale proszę przynajmniej, ażeby tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, do rozpoznania i sprawozdania na najbliższej sesyi sejmowej. Dlatego stawiam wniosek (*czyta*):

Petycyę L. s. 995 Klasztoru OO. Bernardynów o zapomogę na restauracyę kościoła przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek? (*Dostateczna ilość*) Jest poparty. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma pan sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Zgadzam się na ten wniosek.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek p. Schätzla, który brzmi: (*czyta*):

Petycyę L. s. 995 Klasztoru OO. Bernardynów o zapomogę na restauracyę kościoła przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania na najbliższej sesyi zechce rękę podnieść (*Większość*) Jest przyjęty.

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos do pet. l. 934. stowarzyszenie sług św. Zyty o zapomogę.

Marszałek. Głos ma p. Cieński.

P. Tadeusz **Cieński.** Wys. Izbo!

Komisya między innemi wnosi także o przejście do porządku dziennego w poz. 934 nad petycyą Stowarzyszenia sług św. Zyty we Lwowie o zapomogę. Ponieważ to stowarzyszenie działa bardzo pożytecznie, bo opiekuje się dzielnie sługami, które przychodzą do miasta i wiedzą gdzie się obrócić, a dawniej już otrzymywało subwencyę, przeto wnoszę, żeby i teraz udzielić temu Towarzystwu subwencyę w kwocie 300 kor.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek? (*Dostateczna ilość*). Jest poparty, czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Nikt nie posądzi mnie chyba o brak uczuć katolickich, ale zdaje mi się, że z funduszów krajowych należy wspierać tylko instytucye ogólnie w kraju znane. Mamy tu rozmaite inne petycye jak od Twa im. św. Jadwigi, Agnieszki, św, Salomei itd. Gdybyśmy tak wszystkim chcieli dać po 300 kor, to nie wiem dokądbyśmy zaszli. A zresztą przez udzielenie subwencyi jednemu stowarzyszeniu zachęca się i inne do zasypywania Sejmu petycyami i apelowania do funduszu krajowego, zamiast do tego, ażeby takie T wa przez rozwijanie większej czynności i ruchliwości powiększały swe fundusze drogą składek między członkami lub drogą miłosierdzia i dobroczynności publicznej.

Dlatego nie mogę się zgodzić z wnioskiem p. Cieńskiego.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najpierw podam do głosowania wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. Kto przyjmuje ten

wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos do poz. l. 777 petycya Stowarzyszeń katolickich robotników »Praca« w Tarnowie o zapomogę.

Marszałek. Głos ma p. Tadeusz Cieński.

P. Tadeusz **Cieński**. Komisya wniosła o przejście do porządku dziennego nad tą petycyą. Otóż ja stawiam wniosek, aby umieścić tę petycyę do poz. 133 rubryka V. z odesłaniem do Wydziału krajowego do zbadania i sprawozdania. W takim razie Wydział krajowy będzie mógł osądzić, czy dać zapomogę czy nię dać.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Zgadzam się z wnioskiem p. Cieńskiego.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek p. Cieńskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. Tadeusz **Cieński**. Proszę o głos do poz. 770. Stowarzyszenie św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami we Lwowie), o zapomogę.

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. **Cienski**. Komisya i tutaj wniosła o przejście do porządku dziennego. Ja nie stawiam wniosku, żeby dać zapomogę temu stowarzyszeniu, bo mu już takowej udzielono, a to w rubr. V. poz. 181; chcę więc tylko zwrócić uwagę na to, ażeby potem nie było jakiejś pomyłki.

Sprawozdawca p. **Górski**. Przyjmuję do wiadomości tę poprawkę i wniosek w tej sprawie cofam.

Stapiński. Proszę o głos do l. s. 793 „Krakowski Związek okręgowy stowarzyszeń kat. robotniczych“.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński**. Wysoka Izbo!

U nas utarł się bardzo niezdrowy zwyczaj, że stowarzyszenia, które powstają, nie chcą liczyć na własne siły, ale zakreślają sobie 2 główne zadania: 1) przedewszystkiem proszą wszystkie redakcye o bezpłatne numery, a 2) powtóre wnoszą do Sejmu petycye o subwencyę.

Bez wykazania, że to stowarzyszenie ost w istocie żywotne, zaraz idzie do rozmaitych innych jeszcze instytucyi publicznych jak Kasy oszczędności i innych z prośbą o subwencyę i to jest nieraz całą i jedyną działalnością takich stowarzyszeń.

Otóż nie ze względów politycznych, ale dlatego, ażeby zmusić i nauczyć te stowarzyszenia stać o własnych siłach, sądzę, że i temu Związkowi krakowskiemu najlepiej przyjdziemy w ten sposób z zapomogą, jeżeli odmówimy mu zupełnie subwencyi.

I dlatego wnoszę, ażeby z tego całego kompleksu stowarzyszeń, których petycye odsyła się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania, — wyłączyć niniejszą petycyę Związku okręgowego stow. kat. robotniczych w Krakowie i żeby ją zupełnie wykreślić, t. zn. przejść nad nią do porządku dziennego.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski**. Uchwałami komisyi jestem związany. Przekazanie tej petycyi Wydziałowi krajowemu nie przesądza przecież w niczem samej rzeczy.

A możemy mieć zaufanie do Wydziału kraj., że uwzględni tylko te petycye, które na to zasługują. Nie można, mojem zdaniem, wyróżniać i potępiać w ten sposób petycyj pewnych stowarzyszeń, skoro komisya budżetowa uznała, że je należy przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Przedewszystkiem podam do głosowania wniosek p. Stapińskiego, aby nad petycyą Krakowskiego Związku okręgowego stowarzyszeń kat. robotniczych L. s. 793 przejść do porządku dziennego. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę dodnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

P. **Huza**. Proszę o głos do poz. 932: Stowarzyszenie chrześcijańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu.

Marszałek. Głos ma p. Huza.

P. **Huza**. Stowarzyszenie „Ojczyzna“ we Wiedniu wniosło do Sejmu petycyę o subwencyę na rok 1905, a subwencyę w poprzednich latach już otrzymywało. Stowarzyszenie to działa bardzo korzystnie pod względem narodowym i religijnym na tych najbiedniejszych, którzy zmuszeni są kraj opuścić i szukać chleba we Wiedniu; chroni ich bowiem od wynarodowienia i od rzucenia się w objęcia socyalizmu. Wiedzą o tem wszyscy, którzy we Wiedniu często bywają, poświadczy mi to również czcigodny p. Dzie-

duszycki, który jako protektor tego stowarzyszenia, wspiera je moralnie i materyalnie. Wspomaga je też Najdostojniejszy ks. arcybiskup Bilczewski i wiele innych wybitnych osób.

Wniosek komisyi na odstąpienie petycyi tej Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania uważam jeśli nie za pogrzebanie, to za odroczenie tej sprawy do r. 1906.

Sądzę, że wszyscy Panowie będą głosowali za tem, żeby temu towarzystwu udzielić takiej subwencyi, jaką poprzednio otrzymywało. Dlatego stawiam wniosek (*czyta*):

„Stowarzyszeniu chrześcijańskich robotników we Wiedniu udziela się na r. 1905 subwencyę w kwocie 200 K“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Stowarzyszenie „Ojczyzna“, założone w r. 1898, składa się prawie z samych robotników Polaków i z niższej inteligencyi, przebywającej we Wiedniu. Stowarzyszenie to ma za cel uchronić robotników emigrujących od zepsucia w innych stowarzyszeniach socyalno-demokratycznych wiedeńskich, których jest bardzo wiele.

Stowarzyszenie to, jakkolwiek znikąd pomocy nie ma, rozwija się własnemi siłami, założyło własną bibliotekę, odbywa bardzo często posiedzenia, daje co niedzieli przedstawienie amatorskie, które kształci i podtrzymuje w robotnikach ducha polskiego. Stowarzyszenie to liczy w Wiedniu największą ilość członków, ale jest zarazem najuboższe.

Na czele jego stoi obecny prezes Jan Szczepanik, nadinżynier kolei północnej i ten już daje gwarancyę, że stowarzyszenie to zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Dlatego i ja przychylam się do wniosku poprzedniego mowcy i proszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić subwencyę dla powyższego Towarzystwa.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Jestem wdzięczny p. posłowi, który postawił wniosek na uwzględnienie tego stowarzyszenia, ponieważ zwrócił uwagę, że w tej rubryce są pozycye dla ludzi biednych, a nie jak wczoraj p. Stapiński zarzucił, że wszystkie rubryki miłosierdzia i zasiłków są tylko zapomogami dla obszarników.

Panowie zabierając głos wykazaliście, jak dalece rubryka ta wychodzi na korzyść uboższych warstw ludności.

Sejm może uchwalić wniosek p. Huzy, ja jednak nie mogę się w imieniu komisyi do niego przychylić, gdyż wszelkie dalsze uwzględnianie petycyi pociąga za sobą to, że na rok następny jeszcze bardziej zwiększy się szereg takich petycyi.

Marszałek. Do petycyi Towarzystwa „Ojczyzna“ l. s. 932 są dwa wnioski, mianowicie wniosek komisyi, przekazujący tę petycyę Wydziałowi krajowemu, drugi zaś wniosek p. Huzy, który opiewa:

„Stowarzyszeniu chrześciańskich robotników „Ojczyzna“ we Wiedniu udziela się na r. 1904 subwencyę w kwocie 200 K.“

Poddam najpierw pod głosowanie wniosek komisyi, jeżeli ten wniosek upadnie, wówczas poddam pod głosowanie wniosek p. Huzy.

Kto przyjmuje wniosek komisyi, ażeby petycyę l. s. 932 odstąpić Wydziałowi krajowemu, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Większość*). Wniosek komisyi uzyskał większość.

P. **Bojko.** Proszę o głos do petycyi l. s. 729 Komitetu czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza w Krakowie, w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoki Sejmie!

Między petycyami znajduje się jedna, mianowicie Komitetu Czytelni akademickiej w Krakowie w sprawie sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Krakowa.

Od dłuższego czasu jest życzeniem narodu, żeby zwłoki Słowackiego, tak jak Mickiewicza sprowadzić do kraju. Zawiązał się w tym celu Komitet w Krakowie, który już odbył kilkanaście posiedzeń i już zbiera składki na ten cel, a teraz właśnie podaje petycyę do Sejmu, która ma być Wydziałowi krajowemu przekazaną do zbadania i sprawozdania.

Otóż proszę Wydział krajowy, żeby tę rzecz rzeczywiście tak zbadał, aby komisya mogła przyjść na przyszły rok z propozycyą wydatnego datku na ten cel.

Rzecz jest tego rodzaju, że tu idzie po prostu o honor narodowy.

Honor narodu tego wymaga, a czego wymaga honor, to się stać musi, bo nie możemy pozwolić na to, żeby Francuz, lub kto inny, przechodząc obok grobu Słowackiego, nie powiedział:

Oto Polak, którego lutnia całe życie grała narodowi wiarą w lepszą przyszłość jego, a rodacy tak o nim zapomnieli, że nie mogli się zdobyć na sprowadzenie jego zwłok do kraju.

Przemówieniem mojem radbym także zwrócić uwagę publiczności, żeby także większymi datkami przyczyniła się do urzeczywistnienia tego zamiaru.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje resztę wniosków komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka IV. poz. 92 a) do 92 c) wydatków „Dobroczynność.“

Sprawozdawca poseł Loewenstein ma ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi następujące pozycye, nieobjęte preliminarzem Wydziału krajowego:

Poz. 92a) Gminie m. Brzeska, jednorazowa zapomoga dla pogorzelców, celem ułatwienia odbudowania miasta (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 10.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Poz. 92 b) Gminie m. Sokołowa, jednorazowa zapomoga dla pogorzelców, celem ułatwienia odbudowania miasta (do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 K.

Powyższemi pozycyami załatwia Wysoki Sejm petycye L. S. 344 i 1765 Reprezentacyi gminy miasta Brzeska i wniosek nagły p. Tyszkiewicza i towarzyszy, tudzież petycye L. S. 834 mieszkańców miasta Sokołowa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Tyszkiewicz.** Proszę o głos do petycyi l. s. 834.

Marszałek. P. Tyszkiewicz ma głos do petycyi l. s. 834.

P. **Tyszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

W lipcu b. r. nawiedził gminę Sokołów groźny pożar, który zniszczył wiele budynków mieszkalnych i 600 budynków gospodarczych tak, że zostało gminie tylko 136 budynków mieszkalnych i gospodarczych razem.

Otoż w obec tego postawiłem wniosek o udzielenie zapomogi bezprocentowej w kwocie 10.000 K., a żądamy tak nisko wobec trudnych stosunków finansowych kraju.

Równocześnie wybuchł jednakże także pożar w Brzesku, którego rozmiary również były wielkie jak w Sokołowie.

Komisya budżetowa stawia wniosek, ażeby Sejm w roku przyszłym zbadał sprawę petrzeby przyjścia z pomocą gminie Brzesko i w razie uznania potrzeby takiej pomocy, upoważnia Wydział krajowy do wstawienia dla pogorzelców zapomogi w kwocie 10.000 K. do budżetu na r. 1906.

Otóż wobec tego, że pożar Sokołowa dotknął także ciężko tę gminę, tak, że mieszkańcy nie będą mogli sobie dać rady, a zapomoga będzie mogła służyć do tańszego zakupienia materyałów do odbudowania, niż by to się stało, gdyby mieszkańcy musieli sprowadzać go z Rzeszowa, proszę, ażeby Wysoki Sejm raczył uwzględnić petycyę gminy Sokołowa l. s. 834 i uchwalić następujący wniosek (*czyta*):

„Petycyę gminy Sokołów l. s. 834 odesłać Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w preliminarzu budżetu krajowego na r. 1906“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce ręką podnieść. (*Niedostateczna ilość.*) Nie jest poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by zbadał sprawę potrzeby przyjścia gminie miasta Brzeska z dalszą pomocą i w razie uznania potrzeby takiej, upoważnia się Wydział krajowy do wstawienia zapomogi w kwocie 10.000 K. dla pogorzelców tej gminy, w preliminarz budżetu krajowego na rok 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*):

Poz. 92 c) Dla pogorzelców, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 10.000 Koron.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu do jak najrychlejszego uwzględnienia z powyższego ryczałtu:

Petyce L. S. 359 Zwierzchności gminy Ciechania, 380 Magistratu miasta Buczacza, 930 gminy Żukotyn, 1205 Zwierzchności gminnej w Zbydniowie, 1246 Zwierzchności gminnej w Dynowie o pomoc z powodu pożarów, tudzież wnioski nagłe: L. s. 182 posła W. Gnoińskiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gmin Artyszczowa i Czerlan, L. S. 183 posła Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Olszanica, L. S. 481 posła Krempy i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Babula, L. S. 482 posła Bojki i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Nieczajna, L. S. 642 posła Sali i tow. dla pogorzelców miasta Toporowa i L. S. 645 posła ks. Effinowicza w tejże sprawie, L. S. 644 posła ks. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców pięciu gmin w powiecie Rawskim, L. S. 646 posła ks. Bohaczewskiego i tow. dla pogorzelców gminy Jaktorów, L. S. 812 posła Mogilnickiego i tow. dla pogorzelców gminy Zalipie, L. S. 967 posła Szajera i tow. dla pogorzelców gminy Łąka, L. S. 968 dosła Rozwadowskiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Wojniłowa, L. S. 1048 posła Merunowicza i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Werbiż, L. S. 1163 posła Oleśnickiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Nastasowa, L. S. 1262 posła Korola i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Dłużniów, L. S. 1263 posła Starucha i tow. o zapomogę dla pogorzelców gminy Stefkowej, L. S. 1477 posła Żardeckiego i tow. o zapomogę dla pogorzelców gmin Chałupki, Siedleczka, Urzejowice i Grodzisko dolne.

Tem samem załatwione zostają petycye L. S. 970 pogorzelców gminy Werbiż, L. S. 1190 komitetu w Nastasowie, L. S. 1229 komitetu w Dołszczowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szajer.** Proszę o głos do petycyi l. s. 967.

Marszałek. Głos ma p. Szajer do petycyi l. s. 967.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Litość bierze, gdy się wyczyta w pozycyi 92 c., że dla pogorzelców przyznano ryczałt w kwocie 10.000 K i tych 10 tysięcy ma zaspokoić prośbę kilkudziesięciu, do szczętu pogorzałych gmin, których ludność straciła wskutek pożaru całe swoje mienie.

Robi to wrażenie, jakby komisya wcale nad przysłanemi petycyami się nie zastanawiała. Również pogorzałe miasta Brzesko i Sokołów dostały przynajmniej po 10.000 K bezzwrotnej zapomogi a tu kilkadziesiąt gmin ma się obdzielić temi 10.000 K. To jest przecież nie do uwierzenia.

Komisya budżetowa powiada nadto (*czyta*):

„Komisya budżetowa mniema, że winą tego jest zarówno nie dość ścisłe przestrzeganie przepisów policyi budowlanej i ogniowej i zwraca uwagę Wydziału krajowego, iż konieczną jest rzeczą obmyślenie środków, któreby zapewnić mogły wykonanie dotyczących ustaw".

Przecież i w większych miastach pożary się zdarzają, chociaż tam są zachowywane środki ostrożności nawet bardzo wielkie.

Na wsi zaś nadto niebezpieczeństwo jest tem większe, że domy po największej części są pokryte słomą. A komisya zamiast zapomogi, daje ustawę.

Przy uzasadnianiu mego wniosku, w którym podniosłem, że gmina Łąka w przeciągu 25 lat uległa 3-krotnie pożarowi doszczętnie, w tym zaś roku została również przez pożar tak zniszczona, że nawet cembrzyny u studzien spaliły się aż po zwierciadło wody.

Pod względem pomocy są inne pogorzałe miasteczka daleko szczęśliwsze, bo tym najpierw Najjaśniejszy Pan, rząd i nawet prywatne osoby, przyszły z pomocą, ale Wysoki Sejm, którego obowiązkiem jest zaopiekować się najsłabszymi, wyznacza tak małą kwotę dla pogorzelców.

Pozwalam sobie postawić następującą poprawkę:

Załatwiając wniosek do L. 967, udziela się dla pogorzelców gm. Łąka 50.000 koron.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Szajera, zechce rękę podnieść (*Niedostateczna liczba*). Nie jest poparta.

P. **Szajer.** Zdaje mi się, że poprawka moja, uzyskała poparcie. Proszę Ekscelencyę o skonstatowanie.

Marszałek. Kiedy szanowny poseł zajmie moje miejsce, to będzie konstatowanie do niego należało. Przepraszam, ale obecnie to do mnie należy i w tej chwili skonstatowałem, że wniosek nie został poparty.

Do tej samej pozycyi zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Nie zabieram głosu do poszczególnych pozycyj, aczkolwiek wszystkie powiaty są interesowane, w tem przekonaniu, że Wysoki Wydział krajowy zechce i bez naszego apelu sprawiedliwie datek ten rozdzielić. Powiadam to w tym celu, ażeby wobec wyborców naszych znaleść usprawiedliwienie, iż gwoli zaoszczędzenia czasu, nie zabieraliśmy głosu w zaufaniu, że bez tego Wydział krajowy datek ten sprawiedliwie rozdzieli.

Marszałek. Do tej samej pozycyi ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Pozwalam sobie prosić, ażeby Wydział krajowy z całą gotowością zbadał petycyę L. 380 miasta Buczacza, gdzie wielka bieda i nędza dotknęła tych pogorzelców i wedle możności z kwoty przeznaczonej miastu temu pomocy udzielił.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do jakiejś pozycyi lub wniosku?

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Dnia 4. listopada przekazano komisyi budżetowej wniosek p. ks. Mazikiewicza w sprawie doraźnej pomocy dla wsi Zalipia. Wniosek ten został postawiony w chwili, kiedy dotycząca rubryka budżetu została zamknięta, tak, że komisya budżetowa tego wniosku już nie mogła załatwić. Wobec tego z upoważnienia komisyi budżetowej mam zaszczyt wnosić.

Marszałek. Przepraszam; zasadniczo nie mogę się zgodzić, by przedmiotem obrad Izby była jakakolwiek inna sprawa, która nie jest na porządku dziennym. Muszę tego przestrzegać, bo w takim razie daje się możność komisyi, każdą sprawę, która nie była na porządku dziennym, bez wiadomości tych posłów, którzy się tą sprawą interesują, poddać pod obrady Sejmu. Choć ta sprawa, którą szanowny sprawozdawca poruszył, jest małej wagi, ale zasadniczo muszę za tem obstawać, że przedmiotem obrad są tylko sprawy, które są na porządku dziennym.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Wobec tego zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje poz. 92 c) i powyższy wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi do porządku dziennego nad petycyami: L. S. 201 Jana Łaszkiewicza w Lubaczowie, L. S. 589 Piotra Haściuka w Jaśniskach, L. S. 654 Józefa Bardela w Grzehynie, L. s. 663 ks. Jana Melnyka w Brzegach, L. S. 858 Bernarda Kosaka aptekarza w Toporowie, o zapomogi z powodu pogorzenia.

Nad petycyą L. S. 915 gminy m. Baranowa o subwencyę, względnie pożyczkę bezprocentową na uregulowanie rynku i ulic, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozdrawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje Rubr. V. poz. 94—101 Oświata.

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Włodzimierz **Kozłowski** (*czyta*):

I. Akademia umiejętności i Rada szkolna krajowa.

Poz. 94. Akademia umiejętności w Krakowie:

a) zasiłek stały 70.000 K

b) zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierownictwem Dra Smolki w Archiwum Watykańskiem (na trzechlecie 1904/5—1907/8). 4000 K

c) na wydanie atlasu geologicznego, wraz z tekstem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 5000 K. Razem 79.000 K.

Poz. 95. Sześciu członków Rady szkolnej krajowej po 2.400 K. 14.400 K.

Poz. 96. Sawczyńska Jadwiga, wdowa po śp. Zygmuncie Sawczyńskim, stały roczny dodatek do pensyi emerytalnej (nadzwycz.) 1000 K.

Poz. 97. Ilnicka Marya, wdowa po członku Rady szkolnej krajowej ś. p. Bazylim Ilnickim, stały dożywotni datek roczny (nadzw.) 720 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

II. Wydatki na publiczne szkoły ludowe.

Poz. 98. Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego krajo-

wego, wedle specyalnego sprawozdania 9,077.606 K.

Marszałek. Do tej rubryki zażądał głosu p. Loewenstein. Udzielam mu głosu.

P. **Loewenstein.** Wysoki Sejmie!

Imieniem posłów wyznania żydowskiego, zasiadających w tej Wysokiej Izbie, mam zaszczyt złożyć następujące: (*czyta*)

Oświadczenie.

Z początkiem bieżącej sesyi postawiliśmy wniosek o powołanie jednego członka wyznania mojżeszowego do grona Rady szkolnej krajowej. Wniosek ten poparły wszystkie stronnictwa polskie, reprezentowane w tej Wysokiej Izbie. Myśl zasadniczą, zawartą w naszym wniosku, uznał Wysoki Sejm już poprzednio dwukrotnie za sprawiedliwą i pożyteczną, wprowadzając zastępcę wyznania mojżeszowego do Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

W konsenkwencyi tego stanowiska uwzględnił Wysoki Sejm nasz wniosek, uchwalając ustawę o Radzie szkolnej krajowej i powołując przedstawiciela naszego wyznania także w skład tej naczelnej, w sprawach szkolnictwa, władzy krajowej.

Za uchwałę tę składamy imieniem ludności żydowskiej tego kraju Wysokiemu Sejmowi, komisyi szkolnej i czcigodnemu jej sprawozdawcy wyrazy szczerej podzięki, bo i za akt sprawiedliwości należy się uznanie i wdzięczność. Wdzięczni jesteśmy za tę uchwałę nietylko dlatego, że jest urzeczywistnieniem przysługujących nam zasadniczych praw, ale też dlatego, że otwiera nam nową dziedzinę współpracownictwa około dobra kraju i narodu.

Z dostojnych ust padły niedawno słowa obawy, że niebezpieczeństwo wypłynąć może z uchwalonej ustawy sejmowej. Gdyby te obawy odnosić się miały do faktu, że jeden z naszych współwyznawców zasiędzie w gronie Rady szkolnej krajowej, to wobec wysokiej powagi i cześć budzącego stanowiska tego, który je wyrzekł, nie moglibyśmy słów tych pominąć milczeniem, bo ani nie liczyć się z niemi nie możemy, ani treści ich podzielić.

Powołani przez kraj równych obowiązków, a pragnąc je rzetelnie spełnić, domagamy się też urzeczywistnienia naszych równych praw! a zapewnić możemy Reprezentacye kraju, że zastępca naszego wyznania, daleki od mięszania się w sprawy dotyczące innych wyznań, służyć będzie tym idealnym celom, które nam przyświecają, to jest wspólnie z innymi pracować nad kulturalnem zjednoczeniem naszych współwyznawców z narodem.

Stawiając nasz wniosek, dziś już przez Wysoką Izbę uchwalony, nie odwoływaliśmy się do obowiązujących postanowień państwowych ustaw zasadniczych, ale do owej tradycyi narodowej, której duch tolerancyi i powoływania wszystkich do służby publicznej nigdy nie był obcym, a w uchwale Wysokiej Izby widzimy wyraz tej idei sprawiedliwości, będącej tradycyą narodu, z którym jesteśmy złączeni z woli opatrzności, idei, która jest podstawą jego bytu i źródłem wspólnych nam nadziei.

Marszałek. Czy pan sprawozdawca życzy sobie głosu?

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Wysoka Izbo!

Wobec przemówienia szanownego posła, który przemawiał przedemną, pragnę zabrać głos imieniem własnem, jako poseł sejmowy.

Komisya budżetowa bowiem pod tym względem żadnych uchwał nie powzięła, przemawiać więc tutaj w charakterze jej sprawozdawcy, nie mogę.

Wdzięczny jestem szanownemu mowcy, który przmawiał przedemną, że mówiąc o tak drażliwym przedmiocie, traktował ten przedmiot z umiarkowaniem, a przedewszystkiem za to, że o przemówieniu Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa Theodorowicza wyrażał się z głęboką czcią, winną jego dostojeństwu i z tem wysokiem uszanowaniem które się należy Jego osobie.

Z mej strony, uważając wyznanie obok narodowości, za najświętszy głos duszy, za rzecz którą człowiek w sobie jak najwyżej ceni i na której punkcie ma prawo być nie tylko wrażliwym, ale także drażliwym, szanując każde wyznanie, na przekonaniu oparte, uważając za obowiązek wszystkich wyznań walczyć z bezwyznaniowością, starać się będę z równą delikatnością tę rzecz traktować jak szanowny mowca poprzedni i nie dać powodu do żadnej drażliwości.

Po tym wstępie zaznaczam, że Najprzewielebniejszy Arcybiskup ks. Theodorowicz nie dał żadnego powodu do obaw ani dla kogokolwiek w tej Izbie, ani poza Izbą. Przedewszystkiem nie dał powodu do zaniepokojenia innowiercom dlatego, że stanął na gruncie wolności wyznaniowej i to nietylko

dla wyznania katolickiego, ale także dla wyznań innych.

Dalej nie krytykował Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup brzmienia ustawy, co do której uznał prawo do reprezentacyi innych wyznań w Radzie szkolnej krajowej, wyraził jedynie tylko obawę, ażeby te wyznania nie wkroczyły w prawa wyznania katolickiego.

Przedmiotem krytyki, w mowie przez Najprzewielebniejszego ks. Arcybiskupa w tym Sejmie wypowiedzianej, tyle były poszczególne przepisy ustawy przez Sejm uchwalone, ale uległa krytyce jedynie tylko filacya tej ustawy i jej pokrewieństwo z ustawami majowemi, których ducha reprezentanci nasi w Radzie państwa potępili i przeciwko którym Koło polskie głosowało.

W chwili, w której powstaje nowy ustrój w Radzie szkolnej krajowej, zdaje mi się, że licząc się z tem, co jest faktem dokonanym, episkopat ma nietylko niezaprzeczone prawo, ale święty obowiązek z sięgającą w przyszłość przestrogą „ne quid ecclesia catholica detrimenti capiat“.

Do zaniepokojenia episkopatu dał powód przykład innych krajów koronnych austryackich i zaszłe w Radach szkolnych tychże krajów, fakta.

W innych krajach, innowiercy w Radach szkolnych krajowych nie zadowalniają się zupełnie szerokiemi prawami przyznanemi ich wyznaniom i obroną swych własnych wyznań, ale wkraczają bardzo często w prawa kościoła katolickiego i wspólnie z bezwyznaniowymi członkami Rad szkolnych rozstrzygają niejednokrotnie głosami swymi w sprawach, kościół katolicki obchodzących

Co więcej, w Radach szkolnych krajowych innych krajów koronnych, innowiercy niejednokrotnie windykując dla siebie prawo wolności wyznania, starają się pod osłoną rzekomej neutralności wychowania, ograniczyć wolność poruszeń katolickiego kościoła, niejednokrotnie dążąc do tego, ażeby religia katolicka w ustroju szkolnym nauczaną była jako jeden przedmiot, taki jak matematyka lub np. historya naturalna, a przeszkadają temu, by w całym systemie szkolnym religia katolicka znalazła miejsce naczelne i kierujące.

W tym celu, usuwają ze szkół wszystko to, co religię katolicką może utwierdzić, a dodać trzeba, że czynią to wbrew ustawie, gdyż nawet państwowa ustawa szkolna przez centralistyczno-liberalne stronnictwo uchwalona, nakazuje obyczajowo religijne wychowanie.

Że takie tendencye panują w Radach szkolnych w niejednym kraju koronnym austryackim, dowieść jestem gotowym na podstawie niezbitych faktów. Świadczy o tem naprzód fakt, że w całym szeregu krajów, w szkołach realnych, religia jest przedmiotem nadobowiązkowym, dalszy dowód znajdzie każdy, który przejrzy książki szkolne innych krajów austryackich dla szkół ludowych; w rzędzie tych książek jest wiele takich, w których wbrew tendencyi ustawy przeważa albo tendencya bezwyznaniowa, albo też usuniętem jest wszystko, co może się przyczynić do rozwinięcia katolickich pojęć.

A dalej mogę stwierdzić inny fakt, który sądzę, Szan. posła bynajmniej nie dotknie, a który mógł w łonie katolików wywołać zaniepokojenie.

Wprowadzenie protestanta do Rady szkolnej, jakkolwiek ze stanowiska równouprawnienia wyznań zupełnie uzasadnione, mogło w naszym kraju wywołać pewną drażliwość.

Bardzo daleki jestem od atakowania protestantów w naszym kraju, jako takich, nigdy bowiem nie generalizuję zarzutów.

Podnieść mi jednak wolno, że obok tych protestantów, którzy stoją na stanowisku narodowem, a z których wielu położyło zasługi dla ojczyzny, są także i tacy, którzy pobierają zasiłki od stowarzyszeń niemiecko-pruskich, od „Evangelischer Bund i Gustav Adolph Verein“ w celu akcyi nietylko religijnej, ale i politycznej, którzy biorą udział w „Los von Rom Bewegung“, a których cel określa, odczytana przezemnie na kole sejmowem odezwa; powtarzam jej koniec dosłownie, dąży ono do tego, ażeby „das Ansehen der katolischen Kirche herabzusetzen“.

I czyż wobec takiego stanu rzeczy wolno było Episkopatowi naszemu milczeć?

Nie, odezwać się z głosem przestrogi było nietylko, jak to już podniesiono, jego obowiązkiem duszpasterskim, ale także i narodowym.

Odezwać się powinni tembardziej, że związek akcyi pangermańskiej i agitacyi Los vom Rom, wykazują sprawozdania stowarzyszeń prusko-niemieckich, które w oryginalnem brzmieniu na posiedzeniu koła sejmowego odczytałem.

A jakkolwiek protestantów takich w kraju naszym jest mało, czujność w tej mierze jest potrzebną. Zachowując ją, nie można znów iść zbyt daleko w obawach, wszelkiem bowiem antikatolickiem, albo antipolskiem usiłowaniom oprą się zdrowe uczucia ludności naszej; wszelkie usiłowania oderwania od kościoła i osłabienia patryotyzmu, rozbiją się o przywiązanie do kościoła i oj-

czyzny, tak silnie zakorzenione w kraju naszym.

Obawy nie mogą też iść za daleko, mamy bowiem niepłonne zaufanie do katolickich zasad męża, który kieruje Radą szkolną i administracyą kraju naszego.

Miejmy też nadzieję, że wejdą do Rady szkolnej krajowej ludzie, którzy spokój wyznaniowy w naszym kraju uszanują, a zakłócenie tego spokoju przez innowierców było dla nich samych największem nieszczęściem.

Na równą klęskę naraziłby ich brak uszanowania dla narodowej tradycyi.

Wypowiedziawszy swe zdanie o pierwszej części przemówienia p. Loewensteina, przychodzę teraz do drugiej i zaznaczyć także muszę, że także i ze stanowiska posła Loewensteina nie ma powodu do obaw.

Ludność izraelicka bowiem w naszym kraju doznaje szerokich swobód wyznaniowych, może nawet szerszych od innych wyznań.

A skoro p. Loewenstein zaznaczył wdzięczność dla Wysokiej Izby za jej stanowisko w tej sprawie, niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że młodzież izraelicka pójdzie za głosem tej wdzięczności i da jej dowód, kształcąc serce i duszę na gruncie narodowym i opierając się ułudnym pokusom syonizmu.

(*Brawa i oklaski*).

(*czyta*).

Wydatki.

Rubryka I.

Poz. 1—7. Płace, remuneracye za udzielanie nauki religii, dodatki pięcioletnie, wygrodzenia za godziny nadobowiązkowe i na zastępstwo nauczycieli urlopowanych 11,209.000 K.

Rubryka II.

Poz. 8—11. Remuneracye i zapomogi, zasiłki na urządzenie kursów wakacyjnych rolniczych i specyalnych, oraz remuneracye za roboty ręczne 124.900 K.

Rubryka III.

Poz. 12. Koszta podróży i dyety nauczycieli przeniesionych ze względów służbowych 18.000 K.

Rubryka IV.

Poz. 13—16. Dodatek do funduszu emerytalnego, interkalarya, emerytury dla tracących posady i dary z łaski 75.036 K, (nadzw.) 5.000 K.

Rubryka V.

Poz. 17. Zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na budowę szkół 200.000 K, (nadzw.) 200.000 K.

Rubryka VI.

Poz. 18—21. Na zasiłki dla funduszów szkolnych miejscowych na utrzymanie szkół, utrzymanie budynku szkolnego w Tarnowie, mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe oraz koszta nadzoru funduszów szkolnych miejscowych 328.560 K, (nadzw.) 640 K.

Rubryka VII.

Poz. 22. Na przybory naukowe ogólnej natury dla nauk praktycznych 50.000 K.

Rubryka VIII.

Poz. 23. Na biblioteki okręgowe 10.000 K.

Rubryka IX.

Poz. 24. Na konferencye okręgowe 106.000 K.

Rubryka X.

Poz. 25. Na stypendya dla uczniów i uczenic Seminaryów nauczycielskich 200.000 K.

Rubr. XI.

Poz. 26. Na rozmaite wydatki 24.600 K.

Rubr. XII.

Poz. 27. Na zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (nadzw.) 50.536 K.

Suma wydatków 12,346.496 K, (nadzw.) 256.176 K.

Ogółem 12,602.672 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1 — 7. Odsetki od kapitałów 70.166 K,

Rubryka II.

Poz. 8—15. Dochody z dóbr, realności i innych praw 43.490 K.

Rubryka III.

Poz. 16—26. Dodatki 3,155.704 K.

Rubryka IV.

Poz. 27. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 5.670 K.

Rubryka V.

Poz. 28. Zapisy i darowizny — K.

Rubryka VI.

Poz. 29. Taksy od spadków 140.000 K.

Rubryka VII.

Poz. 30. Rozmaite wpływy — K.

Rubryka VIII.

Poz. 31. Dodatek z c. k. Skarbu państwa 109.886 K.

Rubryka IX.

Poz. 32. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne z lat dawniejszych 150 K.

Suma dochodów własnych 3,525.066 K.

Z porównania z sumą wydatków 12,602.726 K,

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 9,077.606 K.

2) Wysoki Sejm raczy wstawić do rubryki V. poz. 98. funduszu krajowego niedobór funduszu szkolnego w kwocie 9,077.606 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Łazarski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Łazarski.

P. **Łazarski.** Wysoki Sejmie!

Kiedy na początku obecnego Sejmu uczyniłem wraz z Towarzyszami i kolegami wniosek, a względnie gdy z lewej strony Wysokiej Izby wyszedł wniosek, by na cele urządzenia i wybudowania liczniejszej ilości szkół w powiecie bialskim, jakoteż na udzielenie remuneracyi w tym powiecie nauczycielom z powodu wielkiej drożyzny, zawotował Wysoki Sejm subwencyę 150.000 kor., to zaiste nie spodziewałem się, by ten tak słuszny i sprawiedliwy wniosek, nie potrzebujący bliższego uzasadnienia, doznał takiego załatwienia, jakiego się w komisyi budżetowej w rzeczywistości doczekał.

Sejmowa komisya budżetowa połączyła wniosek p. Szweda, dotyczący subwencyi na szkoły w powiecie żywieckim z moim wnioskiem, a następnie z pominięciem specyalnych dwóch powiatów, o które się rozchodziło, to jest powiatu bialskiego i żywieckiego, przeznaczyła taż komisya na szkoły w całym kraju, względnie dla gmin, które nie mają należycie zorganizowanych szkół lub nie mają wykończonych budynków, przeznaczyła drobną i bagatelną kwotę 6.000 K.

Powtarzam, że tych 6.000 K przeznaczyła komisya budżetowa dla całego kraju i w nich mają znaleść zaspokojenie także potrzeby powiatu bialskiego, gdzie — jak to swego czasu i poprzednio wspomniałem — przeszło 30 szkół brakuje, a gdzie ludność biedniejsza w owych kresowych gminach, które przeważnie mają mieszkańców w rozmaitych fabrykach pracujących, żadną miarą nie jest wstanie przystąpić do urządzenia i do budowy szkół bez wydatnej pomocy kraju.

Naturalnie, że takie załatwienie wniosku mojego równa się w praktyce bezwarunkowej odmowie.

Nie mam zamiaru powtarzać tego, co poprzednio już na uzasadnienie mej prośby mówiłem, bo przecież swego czasu dosadnie wykazałem, że jeśli gdzie, to w powiecie bialskim powinno się coś dla oświaty stanowczego i korzystnego z największym pośpiechem uczynić.

Z przykrością muszę użyć surowej krytyki i rzucić wyraz, że byłoby bez wątpienia wstydem i hańbą, by kraj nasz tak wielki, który ze Szląskiem o miedzę graniczy, z owym Szląskiem, gdzie każda z gmin posiada ślicznie zorganizowaną szkołę, by kraj nasz, który przez Wisełkę z Niemcami i Prusami graniczy, gdzie gmina każda ma znakomite instytucye dla szerzenia oświaty, posiada pałac szkolny i dobrze płatnego nauczyciela, że ten kraj nasz na zachodnich kresach w powiecie bialskim liczy 30 gmin, nie mających zgoła żadnych szkół, gdzie 6.000 dzieci najbiedniejszych, z braku szkół nie może korzystać z oświaty i nauki.

Sądzę, że już z tego jednego powodu załatwienia sprawy przez komisyę budżetową przyjąć nie możemy i musimy rzecz naprawić, by niedopuścić do krzywdy narodowej.

Komisya budżetowa nie podaje wcale przyczyn odmowy, ani też powodów swej nieżyczliwości dla mojej prośby.

W szczególności zachodzi ciekawość, dlaczego tak znakomity, a znany z patryotyzmu referent budżetu, a przynajmniej szkolnego działu budżetu, jakim jest p. Kozłowski, dlaczego on pozycyę subwencyi dla bialskiego powiatu tak niekorzystnie załatwił?

Niech powie nam, dlaczego się to stało, niech do pewnego stopnia nam to wytłumaczy, abyśmy wiedzieli, czy wniosek nasz uważa za zgubny lub za bezzasadny i czy w ogóle w pracy nad oświatą na kresach w przyszłości na większość komisyi budżetowej liczyć możemy.

Ale ponadto jeszcze są inne przyczyny dlaczego przy tej pozycyi budżetowej głos zabieram, aby uzyskać subwencyę na szkoły na kresach.

Gdybym głosu nie zabrał, popełniłbym czyn niewłaściwy w wysokim stopniu, bo milczeć na nieżyczliwość cudzą w tej sprawie, a zwłaszcza ze strony Sejmu, byłoby rzeczą w każdym razie nadzwyczaj nieodpowiednią.

O ile sprawa dotyczy szkolnictwa, względnie popierania oświaty w powiecie bialskim, to stoimy nadto w obec bardzo ciekawej sytuacyi, która tu musi być jasno wytłumaczona i postawiona.

Gdy przed blisko trzema laty wszystkie prawie dzienniki kraju zagrały na straszny alarm, głosząc całemu światu, że w powiecie bialskim nic się nie dzieje dla oświaty i dla nauki polskiej w licznych gminach kresowych, wówczas z jednej z najwyższych władz krajowych przysłany został reskrypt do Wydziału powiatowego bialskiego, w którym bardzo pięknie zwrócono uwagę na braki i nędzę szkolnictwa ludowego i wezwano Wydział oraz mnie, jako przełożonego tegoż Wydziału, aby wszelkie możliwe kroki poczynić, by złemu temu zapobiedz, a co najważniejsze, w reskrypcie tym urzędowym przyrzeczono wszelkiego poparcia, aby tylko szkoły i oświata w tym granicznym i kresowym bialskim powiecie, należycie podniesione zostały.

Cóż na to robi Wydział powiatowy w Białej? Otóż zbiera daty, informuje się, zestawia z możliwym pospiechem bardzo dokładne sprawozdanie o bardzo smutnym stanie szkolnictwa w tym powiecie i przedkłada ten wykaz władzom wszystkim, które w sprawach szkolnych i w kwestyi udzielania subwencyj na oświatę, mają wogóle coś do mówienia, a więc wnosi prośby o subwencyę do Namiestnictwa, do Wydziału krajowego i do Rady szkolnej okręgowej. Nemiestnictwo z wielką życzliwością przyjęło sprawozdanie Wydziału powiatowego bialskiego, przyznało słuszność prośbie i powiedziało, że istotnie tak jest (z wyjątkiem liczby szkół, która się o dwie czy trzy szkoły różniła), — nadto Namiestnictwo przyrzekło pomoc wedle możności, ale orzekło i to zupełnie słusznie według ustawy, że ze swej strony na razie pomocy udzielić i nic robić nie może, albowiem środków pieniężnych odpowiednich, należytych, nie ma, a nie ma dlatego, bo Sejm zwykle drobną, prawie bagatelną kwotę wstawia do budżetu krajowego na cele budowania szkół, ewentualnie na wspieranie oświaty, wskutek czego Rada szkolna krajowa z przykrością nic w tej mierze zdziałać nie jest w stanie.

To była jedna odmowa.

Wydział krajowy odpowiedział znów na naszą prośbę, że niema na cele szkolnictwa środków żadnych do dyspozycyi i z żądaniem subwencyi odesłał nas Wydział do Sejmu.

To była druga odmowa.

Mamy więc dwa co do treści i tonu bardzo życzliwe ale w rezultacie dwa odmowne załatwienia najwyższych władz krajowych.

Udaliśmy się tedy do ostatniej najwyższej instancyi, do Wysokiego Sejmu z petycyą o pomoc na oświatę w powiecie bialskim, a Wysoka komisya budżetowa Sejmu powiada, już nawet bez dodatku życzliwości, który był wyrażony zarówno w załatwieniu Namiestnictwa jak i Wydziału krajowego, powiada zupełnie obojętnie i na zimno, że subwencya przez nas dla powiatu bialskiego proszona, powinna się pomieścić w tej bagatelnej kwocie 6 000 koron, które przeznaczyła komisya i które mają wystarczyć na remuneracye i subwencyonowanie budowy szkół w całym kraju

Tak się rzecz przedstawia co do owej sprawy. A więc Wysoki Sejmie, zawezwano reprezentacyę powiatu bialskiego nietylko strasznym apelem wszystkich pism krajowych, ale także zawezwano ją z najwyższych sfer krajowych, tak rządowych jak i autonomicznych, by starać się o budowę szkół oraz o oświatę, ale gdy uczyniliśmy ze strony reprezentacyi powiatowej to wszystko, co do nas należało, wówczas jedna z władz najwyższych krajowych nam powiedziała, że nie może nam nic pomódz, druga najwyższa władza również nas uwiadomiła, że nie może nam nic pomódz, a wreszcie komisya budżetowa imieniem tej władzy, która ponad wszystkiem istoi, przynajmniej ze stanowiska krajowego autonomicznego, a więc imieniem Sejmu również powiada: »nic nie dostaniecie na szkoły na kresach«.

W obec tego stanu rzeczy, stwierdzam, że bezwarunkowo nikt nie może czynić nam, reprezentacyi powiatu bialskiego, jakichkolwiek zarzutów, żeśmy z naszej strony nie

spełnili powinności i nie uczynili tego, co do nas należało, aby podnieść oświatę i szkolnictwo w powiecie oraz aby zaradzić brakowi szkół w bialskim okręgu, gdzie brakuje ich, jak wspomniałem, przeszło 30. Wszystko uczyniliśmy, co tylko jest i było w naszej mocy, ażeby dokonać, by dla 6000 najbiedniejszych dzieci robotników, dzieci najbiedniejszych rolników, bo nieraz na kilku zaledwie zagonach siedzących, umożliwiona była oświata oraz nauka tam na kresach, gdzie wynarodowienie, zmarnowanie i zniszczenie tych biedaków jest grożącem bezpośrednio i największem niebezpieczeństwem.

Wobec tego, podnoszę głos w tym celu, aby nam, którzy z tytułu reprezentowania powiatu mieliśmy powinność starać się o oświatę na kresach, kiedykolwiek potomność nie powiedziała, iż zaniedbaliśmy naszych obowiązków, bo w rzeczywistości słusznie i stanowczo stwierdzam, że zrobiliśmy wszystko co należało do zakresu naszych powinności. Jeżeliby, Wysoki Sejmie, wystąpił ktokolwiek z twierdzeniem, że budżet krajowy nie wystarcza na to, by poprzeć szkoły na kresach, bo deficyt jest znaczny, oraz, że oprócz oświaty i inne rubryki budżetowe operują tylko różnymi, mniej lub więcej znacznymi niedoborami, to twierdzenie takie nazwać-bym musiał, daruje mi Wysoki Sejm, co najmniej bezpodstawnem, a zarazem nie szczerem.

Jeżeli bowiem są w budżecie wstawione kwoty i to bardzo wysokie na różne inne cele, bardzo zresztą pożyteczne, co przyznaję, pod względem nauki, sztuki, gospodarstwa itd., jeśli mamy pozycye setek tysięcy koron, wstawione np. na drenowanie gruntów, na teatra, na hodowle bydła, na drogi i inne pożyteczne cele, to sądzę, że i na oświatę dla ludu na kresach pieniądze być powinny. Mniemam bowiem, że oświecenie 6000 dzieci biednych rolników i robotników na kresach zachodnich warte przecież przynajmniej tyle, jak uprawienie 600 morgów, lub jak zdrenowanie 600 morgów gruntu.

W każdym razie, należało wziąć pod uwagę: Jeżeli słusznem było to, co p. Jaworski, w odpowiedzi jednemu z czcigodnych kapłanów zaznaczył, mianowicie, że nie usprawiedliwia katechetów księży ta okoliczność, że mają inne zajęcia duszpasterskie, bo należałoby na drabinie obowiązków kapłańskich chodzenie do szkoły i uczenie dzieci wyżej postawić, jak inne czynności duszpasterskie, jeśli, jak mówię, słuszną jest ta uwaga p. Jaworskiego odnośnie do katechetów, — to mnie wolno do pewnego stopnia również powiedzieć: Jeżeli mamy w kraju potrzeby różne konieczne i znaczne, które powinny i muszą być pokryte, to sądzę, że potrzeba utworzenia, zbudowania, zorganizowania szkół tam, gdzie brakuje jak w powiecie bialskim aż 30 szkół i to na kresach, na granicy Prus i Szląska, tam na kresach, gdzie blisko 6000 najbiedniejszych dzieci jest bez nauki, jest bezwarunkowo rzeczą najpilniejszą i z pewnością konieczniejszą i bliższą niż wydatek kroci tysięcy na drenowanie gruntu i osuszanie łąk, ewentualnie pilniejsze, niż wydatek dziesiątek tysięcy wydanych na operę lub na licencyonowanie bydła, lub na premiowanie prywatnych ogierów. To ostatnie jest pożyteczne, — ale szkoły na kresach są potrzebne, są potrzebniejsze, są konieczne, — bo bliższą jest koszula ciała, niż inna garderoba, a w każdym razie ważniejsze dzieci niż bydełko. Dlatego też upraszam, nie rozwodząc się bliżej nad tą tak ważną i sprawiedliwą sprawą, aby Wysoki Sejm raczył odnośnie do prośby o subwencyę na szkoły kresowe uchwalić, że na cele budowy szkół i remuneracye nauczycieli w powiecie bialskim, oraz na cele budowy szkół w powiecie żywieckim wstawia się do budżetu na rok 1905 kwotę już nie tę, którą pierwotnie proponowałem, tj. 150.000 koron, choć i to nie jest wiele, ale choćby tylko kwotę 60.000 koron. To jest wprawdzie tylko bagatela w porównaniu z rzeczywistemi potrzebami, — ale przynajmniej zawsze czemś, i gdy staniemy przed ludnością powiatu, to jej powiemy, że przecież cośkolwiek rozpocząć możemy i rozpoczniemy w kierunku budowy szkół, a może z czasem i pomału zdołamy przyjść do tego, iż bolesne braki 30-tu szkół w powiecie usuniemy. Gdybyśmy jednak mieli przekonanie, że gdy kresowa ludność nas zapyta, cośmy dla szkoły i nauki dla powiatu bialskiego z Sejmu przynieśli, a gdybyśmy musieli w odpowiedzi wskazać na te marne 6000 koron, które przeznacza komisya dla całej Galicyi, to nie wiem czy wartałoby stanąć przed tymi ludźmi poczciwymi, a nauki pragnącymi i czy wartałoby mówić z nimi o tej całej sprawie.

Sądzę, Wys. Sejmie, że w tej sprawie jest honor kraju i narodu w wysokim stopniu angażowany. Jeżeli Sejm jest innego zdania, to w takim razie umilknąłbym z boleścią, bo nie miałbym nic więcej do powiedzenia. Atoli jestem przekonany, że tak jak wszyscy czcigodni członkowie Sejmu, wówczas, gdy ośmieliłem się mój wniosek postawić względem udzielenia wydatnej subwencyi dla szkół na kresach, wielce sympatycznie mój wniosek przyjęli, tak też sądzę, że i tę moją prośbę obecnie Wysoki Sejm życzliwie i sympatycznie przyjąć raczy.

Jeśli przed chwilą Jego Excellencya ks. Metropolita imieniem łaknących i pragnących chleba do Wysokiego Sejmu ze skutkiem się udawał, to ja imieniem ludności kresów zachodnich, szkół nieposiadającej, imieniem łaknących i pragnących oświaty, szkoły i nauki, imieniem tych biedaków, którzy żyją bezpośrednio na granicy obcych krajów, a więc więcej potrzebują oświaty, otuchy i pomocy, do tej Wys. Izby się odzywam i jeszcze raz usilnie proszę, aby Wysoki Sejm w mowie będącą pozycyę 6000 kor. co najmniej do kwoty 60.000 kor. podwyższyć i specyalnie na cele oświaty w powiecie bialskim i żywieckim, przeznaczyć raczył.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Łazarskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest dostatecznie poparta. Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Szwed. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szwed.

P. Szwed. Wysoki Sejmie!

Te same powody, o których mówił p. Łazarski co do powiatu bialskiego, skłaniają i mnie do powiedzenia paru słów co do powiatu żywieckiego, gdzie są takie same stosunki. Mamy tam 70 gmin a tylko w 28 mamy szkoły zorganizowane, a w 42 niema szkół żadnych. W powiecie tym jest około 10.000 dzieci, które nie mają żadnej nauki w szkołach. Są nawet gminy, które poskładały po 120% na budowę szkół, a inne składają, ale niestety Rada szkolna krajowa nie chce przyjść z pomocą, bo niema funduszów. Z tych powodów proszę, aby tak jak to wnosi p. Łazarski dla powiatu bialskiego, aby i dla powiatu żywieckiego na ten cel taką samą kwotę do budżetu wstawiono.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Szweda, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty. Czy żąda kto głosu?

P. Stapiński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Chcę mówić do rubryki II. do poz. 8. wydatków, ale przedewszystkiem chcę się zapytać JE. p. Marszałka, jak właściwie cała ta rubryka będzie traktowana, abym potem nie został zaskoczony i nie sprawił przykrości p. Marszałkowi. Jesteśmy już przy końcu, jednak są pewne rzeczy i uwagi nowe zupełnie ze strony komisyi budżetowej, na które chciałbym odpowiedzieć, a następnie jest jeszcze kilka rzeczy, co do których chciałbym odnośnie do rubryki tej głos zabrać. Otóż pytam się czy mam to uczynić odrazu, a wtedy zgłoszę wszystkie te pozycye, do których chcę przemawiać, czy mam się zgłaszać do każdej pozycyi z osobna.

Marszałek. W tej chwili jesteśmy przy szczegółowej dyskusyi nad wydatkami i dochodami, jeżeli więc p. poseł życzy sobie przemawiać do którejkolwiek rubryki wydatków czy dochodów, to proszę się zgłosić obecniej. Po uchwaleniu wydatków i dochodów wrócimy do pojedynczych rezolucyi komisyi i nad niemi otworzę ponownie dyskusyę.

P. Stapiński. W takim razie proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

Stapiński. Wysoka Izbo!

Uważam, że budżet nasz istotnie niedomaga, jak podniósł p. ks. Stojałowski, a co ja powtórzę, na rzecz szkolnictwa. Powtórzę za ks. Stojałowskim, że na rzecz szkolnictwa nie obawiamy się wobec ludności przyjąć odpowiedzialności, gdyby wydatki nawet znacznie przez nałożenie dodatków do podatków wzrosły i wobec wyborców odpowiedzialność z całą przyjemnością na to bierzemy. Ja chcę tylko zwrócić uwagę na następującą rzecz.

W rubryce II. pod poz. 8. na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli jest wstawiona kwota 44.000 koron. Pytam się w jaki sposób Rada szkolna krajowa ma istotnie znaleść środki na wynagradzanie pilnych a tem samem na poganienie niepilnych nauczycieli, jeśli na ten cały sztab 10.000 nauczycieli dajemy jej tylko 44.000 koron, to znaczy po 4 korony na głowę. Jeśli weźmiemy, że przynajmniej 20% uzna Rada szkolna jako gorliwych nauczycieli, to te datki będą tego rodzaju, że chyba, że tak powiem, za nie będzie można napić się chyba na frasunek piwa, bo na więcej nie wystarczy. Chcę przy tej rubryce zwrócić na to uwagę, że takie datki stawiają tylko w kłopot i Radę szkolną, a jeszcze więcej nauczycielstwo — bo nauczycielstwo musi zrezygnować z nadziei na pomoc, chociażby w wypadkach bardzo przykrych, ze strony Rady szkolnej krajowej.

Przychodzę do Rub. III., poz, 12. na koszta podróży nauczycielstwa 18.000 K. Tu zwrócę uwagę na to, co już przy ogólnej dyskusyi szkolnej podniosłem: ażeby Rada szkolna zechciała pilniej uważać na powody i warunki przenosin, ażeby nie działo się jak w gorlickiem; — ażeby warowała fundusz krajowy przed zachciankami inspektorów szkolnych, nie pozwalając im dla lada widzimisię urządzać przenosin nauczyciela.

Przy Rub. V. poz. 17. Zasiłki na budowę szkół 200.000 koron, nie przychodzę z wnioskiem bo wiem, że to na nic, a nie chcę ani W. Izbie czasu zabierać, ani sobie zadawać daremnego trudu. Chciałbym jednak zaakcentować wniosek ks Wilczkiewicza, ażeby Rada szkolna zechciała przy dystrybuowaniu tych zasiłków więcej uwzględniać gminy wiejskie które żadnych funduszów nie mają i nic na szkoły dodać nie mogą. Gminy miejskie mają więcej inteligencyi, więcej odczuwają potrzebę szkoły, w gminach wiejskich już samo widmo dodatku na budowę szkoły staje się przeszkodą przy budowie szkoły.

W tej samej rubryce załatwioną jest petycya gminy Zręcin L. 1253/1643. Komisyi budżetowej może zabrakło czasu na rozpatrzenie tej petycyi. Tam nie chodzi o żaden datek ze strony Rady szkolnej kraj., ale o coś całkiem innego. Mianowicie ś. p. Klobasa ofiarował legat na rzecz szkoły w kwocie 4.000 złr., aby przyjść gminie z pomocą w budowie szkoły. Tymczasem c. k. rząd ten fundusz szkolny skonfiskował i nietylko gminie żadnej subwencyi nie daje. ale każe nadto ponad ustawę przepisany ryczałt na szkołę płacić.

Otóż zanoszę prośbę do Rady szkolnej kraj., aby tę sprawę konfiskaty funduszu szkolnego, do stanowczego załatwienia po myśli legatu przyprowadziła.

Przy rub. VII. poz. 22. na niedostateczne fundusze i w tym kierunku. Kto był na egzaminie i widział z jaką pożądliwością spogląda dziatwa na tych 5 lub 6 książeczek na stole nauczycielskim, przeznaczonych na nagrody pilności, ten wie, jak skuteczny może to być środek do wspomożenia pracy nauczyciela i do wzbudzenia większej ochoty do nauki u młodzieży. I jeżeli dziś nic więcej uczynić nie można, to niechajby przy rozdzielaniu funduszu na te nagrody, uwzględniano przedewszystkiem szkoły wiejskie, bo w miastach jest i sędzia i starosta, którym łatwiej zdobyć się na podarunek dla szkoły, na 2 lub 3 książeczek, a na wsi o to już trudniej.

Przy Rub. X. poz. 25, skoro tyle razy podnosiłem małą doniosłość rezultatów szkolnictwa, chciałbym i tu, śladem sprawozdawcy komisyi, głos podnieść. Byłby czas, ażeby rząd zrozumiał, że oświata jest nietylko dla nas, ale i dla państwa i zechciał skromne żądania Sejmu uwzględnić.

Wniosków nie stawiam, nie chcąc zabierać czasu, proszę tylko Radę szkolną kraj. ażeby zechciała nasze szczere intencye, szczególnie w gminach wiejskich uwzględnić i lepiej traktować i nauczycielstwo i dziatwę.

Powiem jeszcze słowo o nauczycielstwie. Szkoły wiejskie w ostatnich czasach wykazują istotnie pracę nauczycielstwa poprawną, znajdujemy dla nauczyciela wśród ludności więcej uznania i jeżeli Rada szkolna zechce szczególną opieką otoczyć gminy wiejskie i nie obierać ich z sił co lepszych, które przenoszą się do miasta, a na wsi zostaje nauczyciel, który egzaminu nie zda, bo nie chce lub nie może — to naprawi przynajmniej w jednym kierunku rzecz jeśli przy nagrodach i remuneracyach więcej interes szkół wiejskich na oku mieć będzie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Szan. p. Łazarski zaatakował sprawozdawcę komisyi budżetowej, ale stwierdzam z wdzięcznością, że go zaraz em obronił, zapowiadając, że powody przez sprawozdawcę przytoczone, osłodzą odmowę.

Rzeczywiście w teraźniejszem położeniu komisya budżetowa nie może się zgodzić na wniosek p. Łazarskiego, stwierdzić tylko muszę, że ta odmowa jest aktem konieczności, że ona przeto nie jest słodką ani dla komisyi budżetowej, ani dla sprawozdawcy, ani dla Sejmu. Nie mniej znajduję, że ultra posse nemo tenetur i że z położeniem finansowem kraju trzeba się liczyć wogóle, a nawet w tych sprawach, które niewątpliwie w sercach członków Wysokiej Izby muszę wywołać pewien wdzięczny odgłos, należy kierować się nietylko uczuciem, ale i rozwagą.

Jeżeliby szan. poseł wiedział, jakie były trudności w uchwaleniu tych drobnych 6.000 K, byłby niejedno twarde zdanie do pewnego stopnia złagodził.

W każdym budżecie musi być harmonia wydatków z dochodami, a zarazem wydatków między sobą, potrzeba też pewnej różnorodności wkładów. Nie myślę, wcale twierdzić jakoby wydatek na szkolnictwo był nieproduktywnym, przeciwnie, jest jednym z najproduktywniejszych, ale jeżeli obok wkładów na szkolnictwo, które mają niewątpliwe uprawnienie, nie będziemy podnosić sił ekonomicznych kraju, jeżeli nie będziemy drenować, jeśli nie damy zasiłków na stacye chowu koni i chowu bydła i t. p. o czem Szan. poseł mówił z pewnym odcieniem ironii, to, co nie daj Boże, przyjdzie czas, w którym, jeśli nie będziemy szkół zwijać, to w zakładaniu nowych szkół nastąpi z powodu braku środków, stagnacya.

Już w swem przemówieniu na otwarcie Sejmu JE. Marszałek zaznyczył, że zanim

worek krajowy się napełni przez stworzenie nowych źródeł dochodów — co jest dopiero muzyką przyszłości — całą nadzieją naszą jest wzrost wydatności centa. Przyznaję, że trzeba szkoły zakładać, ale trzeba w celu większego wzrostu tej wydatności zachować równowagę pomiędzy wydatkami na cele szkolne i na cele ekonomiczne.

Szan. poseł opowiedział, że wyborcom swoim nie będzie w stanie wytłumaczyć, dlaczego Sejm jego wniosek odrzucił pomimo, że stosunkowo tak mało szkół jest w powiecie bialskim.

Ja na miejscu szan. posła odpowiedziałbym moim wyborcom, że w r. 1896. wydatki na szkoły wynosiły 6,700.000, obecnie wynoszą 12,700.000 więc wzrosły o 6,000.000.

Proszę mi pokazać drugi dział, w którymby wydatki tak znacznie wzrosły! Dalej na miejscu p. Łazarskiego odwołałbym się do wzrostu frekwencyi, do zwiększenia liczby szkół, liczby klas, liczby nauczycieli i do bardzo wielu ulepszeń w szkołach, a mnie się zdaje, że oświata w bialskiem jest dość rozpowszechniona, ażeby wyborcy zrozumieli, że Sejm zawsze czynił to, co tylko może dla szkolnictwa i aby domagali się od Sejmu tego tylko, co w danej chwili jest możliwe.

Smutna to pociecha dla powiatu bialskiego, Izby i kraju, że w innych powiatach jeszcze gorsze pod względem liczby szkół są stosunki. Wobec twierdzenia szanownego p. Łazarskiego, niech mi będzie wolno podnieść, że wstydem i hańbą to nie jest, jeżeli człowiek tyle tylko robi, ile w danej chwili robić może. Że w danej chwili zrobić nie może więcej, może być przykrością i boleścią, ale nie hańbą i wstydem.

Są w powiecie bialskim przecież czynniki miejscowe, rada szkolna okręgowa, rada powiatowa miasta Biały i cały szereg gmin i obszarów dworskich, to powinny wziąć się do dzieła, a nie wątpię, że działalność ze strony tych czynników pobudzi kraj w przyszłości do większej ofiarności.

P. Stapiński wygłosił szereg uwag o budżecie szkolnym, stylem telegraficznym przechodząc poszczególne pozycye i wykazując, że wymiar ich za skąpy, do argumentów szanownego posła mógłbym bardzo wiele dodać, nie ulega bowiem wątpliwości, że potrzeba jest często większą od proponowanego wydatku.

Jednego tylko zaniedbał szan. poseł powiedzieć t. j. w jaki sposób pokryć te wydatki, których żądał. Brak nam środków pokrycia, a robić wydatki bez pokrycia, to jest polityka finansowa, której rezultaty p. Stapiński, pierwszyby zganił, podnosząc jako jej niechybny skutek nadmierne obciążenie ludności.

Więc czekajmy w celu wydatniejszego poparcia szkolnictwa szczęśliwszej przyszłości a róbmy w teraźniejszości co możemy. Komisya budżetowa ze swej strony bynajmniej nie zajmuje stanowiska przeciwnego celom przez p. Łazarskiego wskazanym, owszem jest przeświadczona, że brak jest szkół w tamtych powiatach, zwraca na to uwagę i ma nadzieję, że w przyszłości będzie można więcej na ten cel przyznaczyć.

Co do petycyi gminy Zręcin, komisya budżetowa wcale nie przechodzi nad nią do porządku dziennego, ale odsyła tę sprawę do Rady szkolnej krajowej do zbadania. Według mego zdania wogóle nie jest odpowiedniem, aby Wysoki Sejm zajmował się sprawami czysto administracyjnemi, sprawy te bowiem należą do władz administracyjnych, a dopiero wówczas, gdyby się, pomimo odesłania petycyi do Rady szkolnej, stała krzywda, gdyby Rada szkolna nie chciała jakiegoś możliwego a słusznego żądania uwzględnić, może się sprawą administracyjną zająć Wysoka Izba.

Co się tyczy uwag posła Stapińskiego, że państwo za mało przyczynia się do wydatków w dziale szkolnictwa ludowego, t. j. w dziale seminaryów, stypendyów i inspekcyi, to zgadzam się z niemi, jaknajzupełniej.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Pp. Łazarski i Szwed postawili wniosek aby specyalnie dla szkół powiatu bialskiego i żywieckiego wstawić zamiast kwoty 6000 K proponowanej przez komisyę, kwotę 60.000 K, t. j. na budowę szkół i remuneracye nauczycieli. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce powstać. (*Niepewność*). Proszę o próbę przeciwną. (*Po obliczeniu*). Za wnioskiem głosowało posłów 42, przeciw 44, wniosek upadł. Kto przyjmuje wszystkie cyfry wydatków i dochodów, czyli poz. 98, proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte,

Przechodzimy do rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Tem samem załatwiono wnioski pp. Łazarskiego i Szweda oraz tow. o zasiłki na szkoły ludowe polskie w powiecie bialskim i żywieckim (*czyta*):

Sejm wzywa c. k. Rząd:

1) Ażeby powiększył liczbę inspektorów krajowych i okręgowych, oraz utworzył

posadę krajowego inspektora kursów i szkół rolniczych i sumę potrzebną na ten cel wstawił do preliminarza budżetu na rok 1906.

2) Ażeby zwrócił szczególną uwagę na niedostateczną liczbę inspektorów szkolnych dla miasta Lwowa.

Sejm odsyła petycye 1254/967 grona nauczycieli w Buczaczu,

1459/1181 nauczycieli i nauczycielstwa z Rożniatowa.

1494/1136 Henryka Baczyńskiego,
437/308 Klemensa Gabryela,
1294/1005 Jana Kurmana,
437/306 Jana Kazanowskiego,
522/385 Leona Kozakiewicza,
1147/892 Jakóba Dochniaka,
1139/873 Józefa Trznadla,
1165/909 Antoniego Lisowskiego,
Wdów po nauczycielach:
1599/1210 Karoliny Sterankowej,
1622/1232 Leopoldyny Pollo,
1644/1254 Bronisławy Szeremeth,
1564/1191 Anny Kuziów,
1677/894 Honoraty Ziembowej,
362/264 Stanisławy Jaworskiej,
215/108 Julii Szemlejowej,
319/191 Klementyny Przykowej,
331/203 Leonii Spaczyńskiej,

597/418 Agaty Szaraniewiczowej, do Rady szkolnej krajowej do załatwienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Komisya wnosi:

Sejm odsyła petycye w sprawie subwencyi lub pożyczek na budowy szkół:

896/693 Gminy miasta Krakowa,

1325/1017 Zarządu Samborskiego Koła Szkoły ludowej,

450/319 Zarządu szkoły żeńskiej w Uhnowie,

1356/1046 Rady szkolnej miejscowej w Fatowcach,

1326/1018 Gminy Jaworsko,

1643/1253 Gminy Zręcin, do Rady szkolnej do załatwienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Prosze o głos.

Marszałek. P. Stapiński ma głos.

P. **Stapiński.** Wysoka Izbo!

Pomimo, że w dyskusyi szkolnej, w której uczestniczyliśmy, wiele rzeczy zostało wyświetlonych. to jednak wobec całkiem nowych argumentów i nowych życzeń, jakie znajdujemy w sprawozdaniu komisyi budżetowej, muszę choć na chwil kilka głos zabrać przy tej sposobności.

Mianowicie spotykam tu między innemi na str. 14. życzenie wypowiedziane w komisyi budżetowej przez p. Stanisława Jędrzejowicza, czy nie byłoby na czasie pomyśleć o pewnych opłatach szkolnych? czy nie należałoby, aby Rada szkolna wspólnie z Wydziałem krajowym wzięła tę sprawę pod rozwagę?

Wprawdzie komisya budżetowa pod tym względem rezolucyi nie stawia, jednakże nawet przeciwko takiemu przypuszczeniu my tu oświadczyć się musimy i sądzę, że poza głosem p. Jędrzejowicza, chyba wiele głosów w tej Izbie za tą sprawą nie znajdziemy i że ofiarność na szkoły w tej Izbie nie ustanie.

Dalej na stronie 15. jest dla nas rzecz całkiem nowa, przedstawiona przez Radę szkolną, mianowicie tam, gdzie chodzi o spór nauczyciela z katechetą, wówczas nauczyciela choćby nawet nie był winnym, przenosi się.

(*P. Bojko*: *Ślusarz zawinił a kowala powieszono).*

Przeciwko takiego rodzaju postępowaniu stanowczo zastrzedz się musimy, bo przedewszystkiem musi obudzić rozgoryczenie u nauczycieli a powtóre, postępowanie takie zadaje wprost gwałt pierwszym zasadom sprawiedliwości.

Wysoki Sejmie! Już kilkakrotnie wspominałem tu o uczuciach religijnych i jeszcze raz powtarzam, że my, jako rzymsko-katolicy, jako ci przedstawiciele ludu, który jest katolickim, jesteśmy z całem uszanowaniem dla religii i chcemy w tym kierunku współdziałać, aby religia katolicka żadnego szwanku nie poniosła, ale to, o czem komisya budżetowa mówi, nie jest już religią, to już jest po prostu zamach dokonany na nasze przekonania, na nasze stosunki, jako ludzi.

Chciałbym, aby Wysoka Izba pod tym względem przypomniała sobie, co o tem mówi uznany chyba katolik, Eksc. Bobrzyński w swojej historyi i dlatego pozwolę sobie odnośny ustęp przeczytać.

Oto czytamy w drugiem wydaniu Dziejów Polski p. Bobrzyńskiego w tomie II. na stronie 302. co następuje (*czyta*):

„Kasata zakonu Jezuitów przez Klemensa XIV. papież — fakt to nieobliczony w dodatnich swoich dla narodu polskiego następstwach. Stowarzyszenie religijne, kosmopolityczne, dla interesów narodowych Polski nie mogło mieć wyrozumienia i w celach wyłącznie religijnych pragnęło ją zużytkować...

Zrozumiałe ze strony Jezuitów, ale zgubne dla narodu, bo jednostronne i wygórowane do przesady dążenia ku jak największej prawowierności, doprowadziło ich do tego, że ze szkół swych rugowali wszelką swobodę myśli. Równym za to krokiem z upadkiem wiedzy postępowało potęgowanie uczuć religijnych, aż do fanatyzmu, wstrząsającego całym porządkiem społecznym".

A dalej (*czyta*):

„Nieprzebita ciemność ogarnęła umysły polskie niegdyś tak garnące się do światła, tak chciwie, tak gorączkowo przyswajające sobie wyniki powszechnego postępu i wiedzy.

System jezuicki nie uznawał swobodnej samoistnej wiedzy, stworzonym był na to, ażeby z wiedzą taką walczyć, ażeby przed jej mniemanemi niebezpieczeństwy ludzkość ochraniać".

Proszę więc, aby Wysoka Izba z historyi naszej sobie wzięła przykład ten do serca i świadomie nie szła w tym kierunku, aby wszelkim zapędom i zakusom w tym względzie energiczny stawiała opór.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu do tej sprawy a nie do książki p. Bobrzyńskiego? (*Wesołość. Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że w sprawie opłat szkolnych, komisya uchwał żadnych nie powzięła.

Co się zaś tyczy tych opłat, to widzimy je w całym szeregu krajów, takie opłaty mamy w wielu państwach niemieckich, mamy w Czechach i t. d.

Opłaty te nie odbierają możności ubogim uczęszczania do szkoły ale wychodzą z tego założenia, że bogatszy może słusznie pewną opłatę złożyć, a nie powinien nauki pobierać zupełnie bezpłatnie, dla ubogich zaś nauka ma być bezwarunkowo bezpłatną.

Jeżeli chodzi o moje osobiste zapatrywanie, to powiem, że w naszych stosunkach mogłoby zaprowadzenie opłaty odstraszyć od szkolnictwa i że to jest rzecz, którą należy zachować na później.

Co się tyczy drugiej części przemówienia szan. p. Stapińskiego, jakoby nauczyciel miał być karany za winy, których nie popełnił, to ustęp ten w przemówieniu p. Wiceprezydenta Rady szkolnej tak opiewa (*czyta*):

„W wypadkach ad b) Rada szkolna krajowa stara się zbadać przyczyny zatargu. Jeżeli winnym nieporozumienia jest nauczyciel, przenosi go Rada szkolna krajowa na inne stanowisko; jeżeli przyczyna zatargu leży po drugiej stronie, stara się Rada szkolna krajowa o usunięcie przyczyn w porozumieniu z właściwym ordynaryatem, najczęściej jednakże i w tym razie ustępuje nauczyciel, ażeby nie utrudniać sprawy".

Daruje p. poseł, ale przeniesienie nauczyciela ze względów służbowych nie jest jeszcze karą. Pytam się, czy tam gdzie chodzi o dobro szkoły, o dobro młodzieży szkolnej, czy tam nie można żądać także i od nauczyciela poświęcenia swego ja.

Jeżeli chodzi o dobro szkoły, jeżeli chodzi o postęp w szkole i o harmonię czynników, które się nią zajmują, do ofiar powinno być gotowe całe społeczeństwo a przedewszystkiem ten, który jest najbliższym szkoły, tj. nauczyciel powinien być gotowym do pewnych ofiar.

Przechodzę do ustępu przemówienia p. Stapińskiego, w którym cytował ustęp z historyi p. Bobrzyńskiego. Nie mogę się dopatrzeć związku pomiędzy wychowaniem Jezuitów, którzy w XVII. i XVIII. wieku trudnili się szkołami średniemi, a pomiędzy szkołą ludową w XX. wieku.

Niemam pod ręką na trybunie dzieła p. Bobrzyńskiego, a więc nie mogę stwierdzić, jaki jest związek przytoczonych przez p. Stapińskiego ustępów z innemi częściami historyi p. Bobrzyńskiego.

Jeżeli jednak JE. poseł Bobrzyński zarzucił szkołom jezuickim kosmopolityzm, to się z tak sformułowanym zarzutem nie zgadzam, bo przeciwnie, błędem szkół jezuickich nie był jezuityzm, ale zbyteczne ulganie wpływom XVII. i XVIII. stulecia, zbyteczna pobłażliwość dla wad narodowych i bezkrytyczne przejęcie się wadami narodu i czasu. Zarzucić im można prędzej pewien szowinizm, aniżeli kosmopolityzm.

Co się tyczy błędów w nauczaniu jezuickiem, to proszę szan. posła Stapińskiego porównać system nauczania Jezuitów z innymi współczesnymi systemami nauczania w Europie, a z pewnością dojdzie p. Stapiński do tego przekonania, że system nauczania Jezuitów nie był najlepszym, ale także i nie był najgorszym w Europie.

W Polsce miał on wady swego narodu i swego czasu.

Na tem kończę, bo nie chcę się narazić na wezwanie mnie ze strony JE. Marszałka do przedmiotu, powtarzam bowiem, pomiędzy szkołami jezuickiemi w XVII. i XVIII. wieku a wpływem duchowieństwa w szkole ludowej, związku nie ma.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Komisya wnosi:

1) Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do podwyższenia subwencyi na stypendya dla kandydatów szkół ludowych.

2) Sejm wzywa ponownie rząd do wstawienia w budżet na r. 1905 kwotę potrzebną na założenie kilku nowych seminaryów w Galicyi.

Uchwałami powyższemi załatwi Wysoki Sejm petycye:

276/149 i 446/315. Dominikanek z Rawy ruskiej.

985/766 Sióstr Felicyanek w Bełzie.

Komisya wnosi:

Sejm odsyła petycye

1582/1206 Sióstr miłosierdzia w Nowosiółkach.

78/613. Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Felicyanek w Uhnowie.

7.0/589, Stowarzyszenia Dom Rodziny o stałą subwencyę na utrzymanie 7-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej i Seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, oraz internatu, do Wydziału krajowego do zbadania w porozumieniu z Radą szkolną krajową i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na rok 1906.

Sejm odsyła petycye o zwolnienie od prestacyi szkolnych:

850/649. Pzysiółka Tyczyn nowy ad Zazdrość w powiecie Trembowelskim.

426/295. Gminy miasta Buczacza.

414/286. Zwierzchności gminnej w Wesołowie.

413/285. Gminy Dębno.

406/278. Gminy Leszczowate.

364/236. Zwierzchności Gminy Mełna w powiecie Rohatyńskim.

473/342. Gminy Huta Różaniecka.

128/41. Zwierzchności Gminy Liszna.

637/438. Urzędu miejskiego w Zatorze.

918/711. Gmin Gorzyce, Motycze i Zalesie Gorzyckie.

938/730. Gminy Bratkowice.

1072/839. Gminy miasta Ropczyce.

414/286. Zwierzchności Gminnej w Wesołowie,

do Wydziału krajowego do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej.

Sejm odsyła petycyę miasta Wadowic 1145/889 do Wydziału krajowego do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Wydatki funduszu emerytalnego.

Rubr. I. Emerytury czasowe nauczycieli i nauczycielek 90.000 koron.

Rubr. II. Emerytury dożywotnie nauczycieli i nauczycielek 670.000 koron.

Rubr. III. Pensye dla wdów po nauczycielach 265.000 koron.

Rubr. IV. Dodatek na wychowanie sierót po nauczycielach 62.000 koron.

Rubr. V. Odprawy i kwartały pozgone 30.000 koron.

Rubr. VI. Zwroty z wkładek emerytalnych nauczycieli i nauczycielek 3.000 koron.

Rubr. VII. Koszta zarządu 100 koron.

Rubr. VIII. Rozmaite wydatki — koron

Wydano na rzecz majątku zarodowego — koron.

Suma wydatków 1,120.100 koron.

II. Dochody funduszu emerytalnego.

Rubr. I. Odsetki od kapitałów 2.680 K.

Rubr. II. Datki stałe z krajowego funduszu szkolnego 25.600 K.

Rubr. III. Zapisy i darowizny — K.

Rubr. IV. Interkalarya od opróżnionych posad nauczycielskich 31.936 K.

Rubr. V. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek 166.000 K.

Rubr. VI. Wkładki dwuprocentowe za czas służby przedetatowej 25.000 K.

Rubr. VII. Rozmaite dochody — K.

Rubr. VIII. Zwroty z emerytur czasowych — K.

Rubr. IX. Zwroty z emerytur dożywotnich — K.

Rubr. X. Zwroty z pensyi wdów — K.

Rubr. XI. Zwroty z dodatków na wychowanie dzieci — K.

Rubr. XII. Zwroty z odpraw i kwartałów pozgonnych — K.

Przyjęto z majątku zarodowego — K.

Suma dochodów 251.216 K.

W porównaniu ze sumą wydatków 1,120.100 K.

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 868.884 K.

III. Wysoki Sejm raczy wstawić do Rubryki V. poz. 99. preliminarza na rok 1905 niedobór funduszu emerytalnego do pokrycia z funduszu krajowego 868.884 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, roprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Poz. 100. Na subwencye dla istniejących już internatów, do rozporządzalności Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 12.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Jaworski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Jaworski.

P. **Jaworski** Władysław. Wysoka Izbo!

W poz. 100 znajdujemy jako subwencyę dla internatów kwotę 12.000 kor.

Kwota ta jest za małą z następujących 3 powodów: 1) artykuły żywności są coraz droższe; 2) liczba korzystających z tej subwencyi internatów jest coraz wyższa, w ostatnich czasach prawie o 2 razy wyższa; 3) liczba internatów wzrasta.

Gdy zaś kwota przeznaczona na internaty jest ryczałtem, z którego mają być obdzielone wszystkie internaty, przeto na każdy z nich przypada kwota coraz to mniejsza.

Od r. 1901 przybyło nowych 5 internatów, a mianowicie: we Lwowie drugi męski, we Lwowie żeński, w Tarnopolu męski i w Przemyślu żeński.

Wskutek tego internaty starsze otrzymują coraz to mniejszy udział. I tak: internat św. Józefata z 800 kor., spadł na 600 kor.; internat św. Maryi z 900 kor. spadł na 750 kor.; internat we Lwowie z 1900 K. na 1100 K., internat w Przemyślu z 1000 K. na 800 K.

Dlatego stawiam wniosek, ażeby w tej poz. 100 subwencyę na internaty podwyższyć o 2.000 K.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Michałowski** Proszę o głos.

P. **Marszałek.** Głos ma p. Michałowski.

P. **Michałowski.** Ja jak najgoręcej popieram ten wniosek. W kraju naszym jest bowiem 30 internatów dla uczniów seminaryów nauczycielskich. Wszystkie te internaty utrzymują się przeważnie z datków, względnie z tych stypendyów, które przyznawane bywają internistom.

Kwoty te zaledwie wystarczają na skromne utrzymanie wychowanków, żadną jednak miarą nie mogą wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb i utrzymywanie budynków, a przedewszystkiem na spłatę rat amortyzacyjnych.

Dlatego te internaty rok rocznie oczekują z upragnieniem tych zasiłków, jakie im Sejm daje, ażeby mieć choć czem zapłacić raty amortyzacyjne.

Gdybyśmy im tych zasiłków nie dali, albo tylko zbyt małe, to wkrótce musiałyby internaty przejść na własność instytucyj finansowych.

Na ofiarność publiczną trudno już liczyć, bo ofiarność ta ustaje zazwyczaj z chwilą, gdy już internat ma własny budynek; a wtedy dopiero zaczynają się dlań chwile najprzykrzejsze.

Muszę jeszcze zauważyć, że pieniądze, które kraj daje na budowę internatów, nie są bynajmniej stracone, albowiem Wydział krajowy intabulując się na budynku, staje się poniekąd częściowym właścicielem tego budynku.

Usilnie więc popieram wniosek p. Jaworskiego i spodziewam się, że i p. sprawozdawca będzie mu przychylny, sądzę bowiem, że 2000 kor. w tym ogromnym budżecie krajowym, znajdą jeszcze pomieszczenie.

(*Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski.** Poparcie internatów, to bardzo cenny spadek, jaki obecne Kółko krakowskie otrzymało po pierwszym inicyatorze w tej sprawie, nieodżałowanym ś. p. Pawle Popielu i dawnym Klubie reformy. Jest bowiem niewątpliwie obowiązkiem kraju przyszłym nauczycielom dać nietylko naukę ale i wychowanie. Jest to jeden z najpożyteczniejszych wydatków.

Z komisyą nie miałem sposobności porozumieć się, wdzięczny jednak jestem Prezesowi komisyi JE. hr. Kazimierzowi Badeniemu i generalnemu sprawozdawcy JE. panu Dawidowi Abrahamowiczowi za to, że zgadzając się przedemną na wniosek szanownego posła Jaworskiego, uchronili mnie od przykrości zwalczania tego wniosku.

W imieniu całej komisyi budżetowej nie mam prawa złożyć odpowiedniego oświadczenia, ale jako poseł, w porozumieniu z prezesem i generalnym sprawozdawcą, mogę oświadczyć, że za tym wnioskiem głosować będę. (*Oklaski*).

Marszałek. Po tak wymownej obronie wniosków komisyi przez szan. sprawozdawcę, (*Wesołość*) podam do głosowania wniosek p. Jaworskiego.

Kto przyjmuje wniosek p. Jaworskiego, ażeby w poz. 100. na subwencye dla internatów wstawić zamiast kwoty 12.000 K. kwotę 14.000 K., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*):

Poz. 101. Na budowę domów dla internatów, nadzwyczajny wydatek 40.000 K.

Komisya wnosi:

Sejm odsyła petycye o zasiłki na utrzymanie i koszta budowy internatów:

Towarzystwa opieki nad internatem w Sokalu 1567/1194 i 1566/1193.

Ks. Wawrzyńca Pilszaka, kierownika internatu w Rzeszowie 421/290.

Przełożonej Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek w Krakowie 784/613 i 119/32.

Komitetu dla internatu w Stanisławowie 1298/1008.

Zakonnic Bazylianek w Przemyślu, o zapomogę na utrzymanie instytutu dla uczenic c. k. żeńskiego seminaryum 553/396.

Ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie 543.

Towarzystwa Opieki obywatelskiej nad internatem we Lwowie 1062/830 i 1063/831.

Komitetu internatu św. Jozafata 1014/789.

Komitetu internatu w Zaleszczykach 1019/792.

Towarzystwa Opieki nad internatem Piramowicza 1076/843.

Internatu dla uczniów Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie 214/107 i 217/110.

Towarzystwa Opieki nad Internatem dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu 249/142.

Kuratoryi internatu św. Józefa w Tarnowie 388/260.

Adeli Budowskiej, utrzymywającej internat dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie 389/261 do Wydziału krajowego, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia w granicach ryczałtu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę i wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje rubryka V. Oświata. Dział III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze. Pozycye 102—124. Dział IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa. Pozycye 125—157. Dział VI. Rozmaite. Pozycye 179—185.

Sprawozdawca poseł Głąbiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*).

III. Prywatne zakłady naukowe i wychowawcze.

Poz. 102. Na utrzymanie szkoły polskiel w Białej (stała subwencya) do rozporządzenia Wydziału krajowego 30.000 K.

Tem zostaje załatwioną petycya Towarzystwa szkoły ludowej do l. 972 o ukrajowienie szkoły w Białej, lub o wydatniejszą subwencyę.

Poz. 102 a. Prywatne Seminaryum nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie, wskutek petycyi do l. 912 (jednorazowo) 2000 K.

Poz. 102 b) Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie Franaiszka Preisendanza w Krakowie (jednorazowo) 2000 K wskutek petycyi do l. 762.

Poz. 102 c. Zakład naukowy żeński, im. król. Jadwigi, gminy miasta Lwowa 2000 K wskutek petycyi do l. 1586.

Poz. 102 d. Dla kursów wyższych dla kobiet im. Adryana Baranieckiego w Krakowie, (jednorazowo) do rozporz. Wydziału krajowego, pod warunkiem, jeżeli c. k. Rząd przyzna subwencyę z funduszów państwowych 2000 K, wskutek petycyi do l. 752.

Poz. 102 e. Seminaryum prywatne żeńskie ruskie, utrzymywane przez ruskie Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, (jednorazowo) do rozp. Wydziału krajowego w porozumieniu z Radą szkolną krajową 1000 K wskutek petycyi do l. 540.

Poz. 103. Prywatna średnia szkoła żeńska we Lwowie, utrzymywana przez Towarzystwo „Gimnazyum żeńskie“ 1000 K.

Poz. 104. Prywatna szkoła żeńska w Krakowie, zasiłek stały 1000 K.

Poz. 105. Kurs naukowy żeński w Tarnowie w myśl uchwały Sejmu z 11. lipca 1902. 800 K.

Poz. 106. Instytut naukowo-wychowawczy żeński im. Lenartowicza w Stanisławowie 600 K.

Poz. 107. Ruskie towarzystwo pedagogiczne, na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie 8000 K, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek petycyi do l. 549.

Poz. 108. Zakład sierót im. św. Heleny we Lwowie 200 K.,

Poz. 109. Ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu:

a) stała subwencya 400 K.

b) jednorazowy zasiłek na pokrycie szkód pożarem spowodowanych 2000 K, wskutek petycyi do l. 534.

Poz. 110. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnej 600 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek petycyi do l. 438.

Poz. 111. Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących młodzież polską i ruską do rozporządzenia Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową 10.500 K. o 500 koron więcej niż w zeszłym roku z powodu powstania nowych burs.

Odnośnie do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye:

Bursy im. św. Jana Kantego w Krakowie do l. 120.

Bursy im. Kopernika w Jarosławiu do l. 130.

Ruskiej bursy w Sniatynie do l. 143.
„ „ filii Tow. Proświty w Nowym Sączu do l. 199.

Ruskiej bursy filii Tow. Proświty w Złoczowie do l. 204.

Polskiej bursy w Kołomyi do l. 212.
„ „ im. św. Mikołaja w Złoczowie do l. 224.

Bursy nauczycielskiej w Tarnopolu do l. 248.

Bursy jubileuszowej w Sanoku do l. 329.

Polskiej bursy im. św. Mikołaja w Przemyślu do l. 532.

Polskiej bursy Tow. pedagogicznego we Lwowie do l. 546.

Bursy domu im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie do l. 551;

Bursy im. św. Kazimierza w Podgórzu do l. 605.

Polskiej bursy w Brodach do l. 622.
„ „ włościańskiej we Lwowie do l. 773.

Polskiej bursy im. Mickiewicza w Stryju do l. 843.

Bursy chrześcijańskiej w Brodach do l. 849.

Ruskiej bursy w Tarnopolu do l. 855.
Bursy przemyskiej do l. 999.

Ruskiej bursy im św. Mikołaja w Tarnopolu do l. 856.

Polskiej bursy ludowej w Zaleszczykach do l. 1018.

Polskiej bursy w Tarnopolu do l. 905.
„ „ w Jarosławiu do l. 1007.
„ „ dla dziewcząt w Kołomyi do l. 1116.

Ruskiej bursy w Nowym Sączu do l. 1134.

Ruskiej bursy w Stanisławowie do l. 1142.

Ruskiej bursy we Lwowie do l. 1149.
„ „ w Sokalu do l. 1157.
„ „ w Brodach do l. 1150.
„ „ w Drohobyczu do l. 1153.
Polskiej bursy w Kałuszu do l. 1181.

Bursy nauczycielskiej w Krakowie do 1233.

Polskiej bursy w Samborze do l. 1243.

Bursy gimnazyalnej w Samborze do l. 1329.

Bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach do l. 1350.

Ruskiej bursy włościańskiej w Stanisławowie do l. 1392.

Bursy gimnazyalnej w Bochni do l. 1394.

Bursy w Jaśle do l. 1498.

Bursy im. Adama Mickiewicza w Sokalu do l. 1508.

Bursy im. św. Jadwigi w Dębicy do l. 1509.

Ruskiej bursy w Tarnopolu do l. 1518
„ „ w Stryju do l. 1600.
Polskiej bursy w Brzeżanach do l. 1647.

Bursy im. Tadeusza Kościuszki w Złoczowie do l. 1648.

Zawartych w niektórych petycyach żądań o wyższe subwencye na budowę domów, lub spłatę długów, komisya dla braku funduszów uwzględnić nie mogła.

Poz. 112. Internat X. X. Zmartwychwstańców we Lwowie, do rozporządzenia Wydziału krajowego 9.000 K.

Poz. 113. Zakład dla głuchoniemych we Lwowie:

a) na stypendya dla 85 wychowanków a 240 K. — 20.400 K.

b) na utrzymanie zakładu 5.000 K.

c) na amortyzacyę pożyczki 36.000 K. na budowę II. piętra, zaciągniętej przez dyrekcyę zakładu, VI. rata amortyzacyjna (aż do pierwszego półrocza 1934), 1990 K, razem 27.390 K.

Poz. 114. Szkoła dla głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 800 K.

Poz. 115. Zakład dla ciemnych we Lwowie:

a) na utrzymanie zakładu 7.600 K.

b) na stypendya 10 wychowanków po 240 K. — 2,400 K., razem 10.000 K.

Poz. 116. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ we Lwowie 2.000 K.

Poz. 117. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie 2.000 K.

Poz. 118. Dla polskich i ruskich Towarzystw gimnastycznych „Sokół“ we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 6.500 K., więcej o 500 koron niż w zeszłym roku, z powodu powstania nowych gniazd sokolich.

Odnośnie do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye:

Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie do l. 1339 i Towarzystw gimnastycznych do l. 107, 384, 407, 458, 590, 641, 726, 766, 1113, 1117, 1144, 1241, 1278, 1341, 1348, 1361, 1376, 1377, 1495, 1552, 1554.

Poz. 119. Związek polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich we Lwowie, na cele Towarzystwa i wydawnictwa 1000 K. wskutek petycyi do l. 1340.

Poz. 120. Zakład błog. Kunegundy w Nowym Sączu dla kształcenia wzorowych gospodyń 600 K.

Poz. 121. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek w Kołomyi, zasiłek na częściową amortyzacyę pożyczki na rozszerzenie budynku szkolnego, III. rata z 20-lecia, 500 K.

Poz. 122. Na rozszerzenie budynku szkoły wydziałowej żeńskiej SS. Bazylianek w Jaworowie, I. rata z 15-lecia z przyznanych 6.000 K. — 400 K.

Poz. 123. Zakład wychowawczy PP. Bazylianek w Stanisławowie, zasiłek 400 K., zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek prośby do l. 1.301.

Poz. 124. Zgromadzenie Sióstr Felicyanek na utrzymane domu głównego w Krakowie 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Ochrymowicz.** Proszu o hołos do pozycyi 111. cz. s. 1150.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do jakiej pozycyi?

P. **Bojko.** Proszę o głos do pozycyi 113.

Marszałek. Poddam najpierw pod głosowanie wszystkie pozycye 102—124 z wyjątkiem pozycyi 111. i 113.

Kto przyjmuje pozycye 102—124. z wyjątkiem pozycyi 111. i 113. zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Do pozycyi 111. zażądał głosu p. Ochrymowicz, udzielam mu głosu.

P. **Ochrymowicz.** Wysokij Sojme!

Bursa ruska w Brodach wnesła petycju o subwencju. A jest napysano pid cz. 622. oczywydno czerez oszybku drukarsku, zamist' „Ruskoj bursy w Brodach“ „Polskoj bursy w Brodach“.

Otżeż ja proszu, szczoby ta oszybka zistała poprawłena i szczoby zamist słowa „Polskiej“ buło umiszczone słowo: „Ruskiej“.

P. **Gniewosz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Gniewosz.

P. **Gniewosz.** Tak samo ruska bursa jak i polska wniosły do Wysokiego Sejmu petycyę o zapomogę, czy tam subwencyę.

Dlatego należałoby było w tej pozycyi napisać: Bursy polskiej i ruskiej, gdyż rozumie się tu obie bursy.

Marszałek. Czy w obec tego wyjaśnienia p. Gniewosza, szanowny p. Ochrymowicz cofa swój wniosek?

P. **Ochrymowicz.** Jesły sia maje czerez to rozumity obi bursy, to swoje wnesenie cofaju.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wszystkie podania zostały odesłane do Wydziału krajowego, nietylko te, które są wymienione, ale i te, które później weszły, bo wszystkie mają czerpać z tego ryczałtu ogólnego. Tutaj podania są wymienione według liczb, pod któremi weszły.

Podanie n. p. l 622. najpierw wymieniono, a drugie 1150. później, gdyż pierwsze weszło wcześniej, a drugie później.

Ale mogę zapewnić szanownych panów, że wszystkie te podania zostaną razem odesłane do Wydziału krajowego.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę, 111. oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Do pozycyi 113-tej ma głos p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

Nauczyciele w szkołach ludowych narzekają na swoją niedolę i czynią różne starania, ażeby los swój poprawić.

Rzeczywiście przyznać potrzeba, że prawie co roku jakieś zdobycze odnoszą. Nie są jednak w tem położeniu nauczyciele w zakładzie głuchoniemych we Lwowie, którzy mają o wiele więcej pracy nad dziatwą są bardzo upośledzeni, gdyż na starość nie mają zapewnionego zaopatrzenia. Wysoki Sejm nie spuszcza wprawdzie z oka tego jedynego instytutu we Lwowie tak pożytecznego, zapomina jednak o nauczycielach tego zakładu, którzy na starość zostają bez zaopatrzenia, która to rzecz wymaga stanowczo poprawy.

Znając doskonale tegoroczny budżet, nie stawiam żadnego wniosku w kierunku ukrajowienia tego zakładu, zwracam jednak uwagę na to, że taki stan rzeczy dalej trwać nie może, Musimy przyjść w najbliższej przyszłości z wnioskiem, ażeby tym nauczycielom zapewnić przyszłość i zaopatrzenie na starość.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Mogę tylko wyjaśnić, że zakład ten nie jest zakładem odrębnym i że podniesienie płac nauczycieli od nas nie zależy. Ewentualnie zakład może się udać do kraju o podwyżkę, ale o regulacyi myśleć nie możemy.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 113 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

IV. Stowarzyszenia ku krzewieniu nauk i oświaty. Wydawnictwa.

Poz. 125. Zarząd powszechnych wykładów uniwersyteckich we Lwowie 1.000 K. wskutek petycyi do l. 1.123.

Poz. 125a. Zarząd powszechnych wykładów uniwersteckich w Krakowie 1.000 K. wskutek petycyi do l. 1.237.

Poz. 126. Zarząd główny Towarzystwa pedagogiczuego, na koszta walnego zgromadzenia 400 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 127. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 127a. Towarzystwo „Związek rodzicielski“ we Lwowie 500 K. wskutek petycyi do l. 1.467.

Poz. 128. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, zasiłek stały 3.000 K.

Poz. 129. Towarzystwo j. w. w Tarnowie 200 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek petycyi do l. 620.

Poz. 130. Polskie stowarzyszenie „Strzecha“ we Wiedniu 200 K.

Poz. 131. Polskie stowarzyszenie „Przytulisko“ we Wiedniu 200 K.

Poz. 132. Biblioteka polska we Wiedniu 400 K.

Poz. 133. Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.000 K.

Odnośnie do tej pozycyi, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia pety-

cye stowarzyszeń rzemieślniczych: do l. 131, 630, 831, 840, 842, 845, 1.082, 1.140, 1.252, 1.269, 1.275, 1.613, 777.

Poz. 134. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na koszta walnego Zgromadzenia 300 K. wskutek petycyi do l. 544

Poz. 135. Dla fundacyi „Macierz polska“, na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych 10.000 K.

Poz. 136. Towarzystwo pedagogiczne, zasiłek na wydawnictwo „Szkoły“ 1.000 K.

Poz. 136a. Wydawnictwo dwutygodnika „Rodzina i Szkoła“ z dodatkiem naukowym „Wiedza i praca“ we Lwowie 300 K. wskutek petycyi do l. 935.

Poz. 136b. Polskie „Muzeum szkolne“ we Lwowie (jednorazowo) 500 K. wskutek petycyi do l. 463.

Poz. 137. Zasiłek dla czasopisma „Muzeum“ 2.000 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek petycyi do l. 147.

Poz. 138. Zasiłek dla czasopisma „Kosmos“ 1.000 K.

Poz. 139. Wydawnictwo dziełek ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K.

Poz. 140. Towarzystwo historyczne we Lwowie 1.400 K. zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego i wskutek petycyi do l. 1.253.

Poz. 141. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, na wydawnictwo dzieł tegoż do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.

Poz. 142. Towarzystwo ludoznawcze na wydawnictwo czasopisma „Lud“ 400 K. wskutek petycyi do l. 94.

Poz. 143. Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa, na wydawnictwo 800 K., wskutek petycyi do l. 665.

Poz. 144. Redakcya dwutygodnika katechetycznego i duszpasterskiego w Tarnowie 300 K.

Poz. 145. Redakcya pism dla dzieci: „Mały Światek“ oraz „Wiek Młody“ we Lwowie 200 K.

Poz. 146. a) na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 3.000 K.

b) na wydawnictwo ruskich książek szkolnych 12.000 K., razem 15.000 K.

Poz. 147. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na wydawnictwo czasopisma „Dźwinok“ 400 K., wskutek petycyi do l. 545.

Poz, 147 a) Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie, na wydawnictwo „Praktyki szkolnej“ 400 K., wskutek petycyi do l. 1.464.

Poz. 148. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne, na wydawnictwo Biblioteki dla młodzieży 600 K., wskutek petycyi do l. 548.

Poz. 148 a. Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo Biblioteki dla młodzieży 400 K., wskutek petycyi do l. 1465.

Poz. 149. Zasiłek dla ruskiego Tow. pedagogicznego, dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 K., wskutek petycyi do l. 547 i zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 150. Towarzystwo „Proświta“ na wydawnictwo dzieł ludowych, do rozporządzenia Wydziału krajowego z zastrzeżeniem uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 13. lutego 1897, 6.000 K., wskutek petycyi do l. 383 i zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

Poz. 151. Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej, do rozporządzenia Wydziału krajowego 1.000 K., wskutek petycyi do l. 674.

Poz. 152. Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, dla komisyi archeograficznej na wydawnictwo histor. materyałów, do rozporządzenia Wydziału krajowego 3.500 K., wskutek petycyi do l. 676.

Poz. 153. Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, na wydawnictwa naukowe do rozporządzenia Wydziału krajowego 4.500 K. wskutek petycyi do l. 678.

Poz. 154. Towarzystwo im. Szewczenki we Lwowie, dla komisyi etnograficznej na wydawnictwa, do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.000 K., wskutek petycyi do l. 677.

Poz. 155. Ks. Dżułyński, gr.-kat. proboszcz w Łapszynie, na wydawnictwa ruskie „Posłannyk“ i „Książeczki misyjne“, do rozporządzenia Wydziału krajowego 800 K.,

Poz. 156. OO. Bazylianie na wydawnictwo pism religijno-moralnej treści 400 K.

Poz. 156 a. Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie 1.000 K., wskutek petycyi do l. 866.

Poz. 156 b) Krakowskie Towarzystwo techniczne, na wydawnictwo miesięcznika „Architekt“ 400 K., wskutek petycyi do l. 1502.

Poz. 156 c) Towarzystwo numizmatyczne w Krakowie, na wydawnictwo „Wiadomości numizmatyczno-archeologicznych“ 400 K., wskutek petycyi do l. 748.

Poz. 157. Na wydawnictwo „Biblioteki politechnicznej“ I. rata z subwencyi 10 000 K., płatnej w 10. ratach rocznych po 1.000 K., zgodnie z wnioskiem Wydział. krajowego i petycyą rektoratu Szkoły politechn. do l. 401.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Włodek Filip.** Proszę o głos do pozycyi 126.

P. **Bojko.** Proszę o głos do pozycyi 135.

P. **Stapiński.** Proszę o głos do pozycyi 136, 136 a. i 144.

Marszałek. Najpierw poddam pod głosowanie pozycye od 125.—157. włącznie z wyjątkiem pozycyi 126. 135. 136., 136. a. i 144.

Kto przyjmuje pozycye od 125.—157. włącznie z wyjątkiem pozycyi 126, 135, 136, 136 a. i 144 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 126. zażądał głosu p. Włodek. Udzielam mu głosu.

P. **Włodek** Filip. Wysoki Sejmie!

Zjazdy Towarzystwa pedagogicznego są zjazdami prywatnymi, więc subwencyonowanie ich nie jest uzasadnione. Zresztą Towarzystwo to jest dość zamożne, więc z własnych funduszów może pokryć koszta zjazdów. Dlatego wnoszę o skreślenie tej pozycyi a odnosi się to także do pozycyi 134.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie został poparty.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Nie widzę żadnego powodu do skreślenia tej pozycyi, bo jak wiadomo, Towarzystwo pedagogiczne nie ma takiego majątku, któryby pokrywał wydatki manipulacyjne, na druki etc. Więc ja wnoszę na pozostawienie tych obu pozycyi tak dla Towarzystwa pedagogicznego polskiego jak i ruskiego.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 126. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do pozycyi 135. ma głos p. Bojko.

P. **Bojko.** Ile razy była w tej Izbie mowa o wydawnictwach »Macierzy polskiej«, zawsze mieliśmy co do zarzucenia, jednak teraz z przyjemnością muszę skonstatować, że nareszcie wydawnictwo to, tyle nadziei w kraju obudzające zeszło na lepszą drogę, mianowicie widząc, że wydawnictwo »Niedzieli“ nie nadaje się jakoś ludności do gustu, zwinęło je, zaprzestając próżnych wydatków. Natomiast wzięło się do tak zbożnej rzeczy, jak wydawnictwo „Polski w obrazach“, które uważamy za bardzo szczęśliwe i zabrałem głos jedynie w tym celu, żeby skonstatować, że wydawnictwo to będzie pamiątkowe, jeżeli tą drogą pójdzie dalej. Są tam rzeczywiście bardzo ładne rzeczy i dziś, kiedy niestety w naszym kraju strój narodowy i zwyczaje musiały uledz niejednemu przeobrażeniu, to przynajmniej to wydawnictwo i jego ryciny przechowają je w późne wieki i będą pięknym świadectwem Macierzy polskiej.

Dlatego wyrażam za to podziękowanie »Macierzy«. Jedno tylko zauważę, że nie uważam za myśl szczęśliwą wydawanie osobno dziełek ludowych — o których jest mowa w poz. 139. jakkolwiek się do tej pozycyi nie zapisałem. Na te dziełka ma iść 2000 K., otóż czy nie byłoby rzeczą pożyteczniejszą, żeby ta kwota była połączona z funduszem dla »Macierzy«, bo i takie rozdrabnianie zasiłków na cele wydawnictw ludowych nie jest pożądanem, i jakoś bardzo mało tych dziełek ludowych spotyka się w rękach ludzi, o czem przekonałem się w ostatnich czasach.

P. **Skałkowski.** Proszę o głos do poz. 135.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Poczuwam się do obowiązku skonstatować, że już w przeszłym roku Sejm oświadczył się za połączeniem tych dwu wydawnictw. Otóż zapytywany w tej mierze zarząd Macierzy szkolnej oświadczył się przeciw połączeniu tych dwóch wydawnictw, ponieważ komitet wydawnictwa dzieł ludowych wydaje rzeczy drobne przeznaczone dla tych, którzy dopiero zaczynają korzystać z pokarmu umysłowego, gdy przeciwnie Macierz polska wydaje już rzeczy obszerniejsze, zatem droższe, przeznacza dla więcej wykształconych czytelników. Zarząd Macierzy polskiej, do której mam honor należeć, uznał, że takie wydawnictwo drobnych dziełek jest potrzebne, ponieważ toruje drogę książkom obszerniejszym i droższym, wydawanym przez Macierz.

Zatem upraszam, ażeby Izba zechciała uchwalić tę kwotę zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego.

P. ks. **Stojałowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Sprawa ta rzeczywiście była traktowaną tamtego roku i o ile mnie się zdaje, pozycya ta została przydzielona Macierzy. Jednakże pozycya ta znowu zmartwychwstaje w tym budżecie. Wypowiadam zasadę, że nie jestem przeciwny wydawnictwu dziełek ludowych ani gazet ludowych, ale co do tych dziełek ludowych, muszę powiedzieć, że są one tak liche, że naprawdę szkoda pieniędzy na to wydawnictwo. Nie wnoszę skreślenia tej pozycyi, niech panowie, którzy te dziełka wydawają, cieszą się jeszcze ze subwencyi w tym roku, ale żądam, by pokazali ci panowie, co wydawają. Gdyby Panowie przeglądnęli te dziełka, tobyśmy się przekonali, że tak liche dziełka wspierać, to przecież szkoda.

Spodziewam się, że ci którzy odpowiadają za to wydawnictwo, na przyszły rok przyjdą ze sprawozdaniem i spisem książek, przez nich wydawanych

P. **Skałkowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. **Skałkowski.** Konstatuję, że do petycyi, którą wniosłem w tej sprawie, było dołączone dokładne sprawozdanie, ile się drukuje i ile egzemplarzy wszystkich książeczek wydano. Wprawdzie wydawnictwo to nie cieszy się względami p. Stojałowskiego, ale pomimoto pomyślnie się rozwija.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 135, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta. Do pozycyi 136 zażądał głosu p. Stapiński. Udzielam mu głosu.

P. **Stapiński.** Jesteśmy świadkami zjawiska, że mnożą się wydawnictwa w dziedzinie szkolnej w sposób niesłychany. Mamy trzy pisma, przeznaczone dla nauczycielstwa ludowego, mianowicie »Gazetę szkolną«, »Szkołę i Rodzinę« z dodatkiem „Wiedza i Praca«.

Już zeszłego roku podnosiłem, że cena tych pism jest tego rodzaju, że grzechem jest te pisma jeszcze subwencyonować. »Szkoła« jest n. p. 3 razy droższą, aniżeli inne pisma o tej samej objętości. Kwota 1000 koron nie jest w budżecie naszym bagatelą, i ten wydatek musi być rozważony, zanim go się wyda, tem więcej, że on naprawdę instytucyi, której się tę subwencyę daje, szkodzi.

Kwota ta, jak na wydawnictwo, jest bagatelą, a jednak powoduje ataki ze strony pewnej części nauczycielstwa, nietylko na same wydawnictwo, ale także na Towarzystwo pedagogiczne, że ono jest najemnem towarzystwem, że jego organ jest utrzymankiem czyimś. Dlatego jestem za skreśleniem tej pozycyi 136, co przyniesie korzyść z jednej strony budżetowi krajowemu, z drugiej strony Towarzystwu pedagogicznemu, uwalniając je od podejrzenia, że jest subwencyonowana.

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Poczuwam się do obowiązku odeprzeć twierdzenia, które tu wypowiedział p. Stapiński, nie będę udowadniał, czy czasopismo „Szkoła“ jest 3, 6, czy 10 razy drożcze czy tańsze, niż inne czasopisma, ale konstatuję, że za kilka koron rocznie dostaje się co tydzień spory zeszyt różnych artykułów treści poważnej. Nie twierdzę, czy to wydawnictwo jest tyle a tyle razy tańsze od innych, lecz twierdzę, że ono dobrze służy interesom szkolnictwa, interesom nauczycieli szkół ludowych i przedewszystkiem interesom tych sfer, które zastępuje p. Stapiński. Muszę wyrazić zdziwienie, że p. Stapiński przeciw tego rodzaju pismu występuje. Nie mniej nielogicznym jest argument p. Stapińskiego, że Towarzystwo pedagogiczne nie powinno brać jakiejkolwiek subwencyi, bo się naraża na pozór, że jest, jak się wyraził, towarzystwem najemnem, utrzymankiem czyimś. Przeciw tego rodzaju wyrażeniu, jak najuroczyściej protestuję. Jeżeli tego rodzaju zasiłek dla towarzystwa miałby budzić podejrzenie, że jest czyimś utrzymankiem, to skreślmy wszystkie subwencye, bo o każdym, kto dostaje subwencye, będzie można powiedzieć, że jest utrzymankiem. Czyim utrzmankiem?

Utrzymankiem kraju! Jeżeli utrzymankiem kraju, jeżeli ma służyć interesom kraju, od którego dostaje subwencyę, to tylko mu zaszczyt to może przynosić!

Proszę o zatrzymanie tej pozycyi.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Nie tylko nie uważam, iżbym coś swem przemówieniem zawinił, ale z całą świadomością raz jeszcze powtórzę te same argumenty, które przytoczyłem.

Jeśli chodzi o zasługi, jakie pismo to oddaje nauczycielstwu, czy społeczeństwu, to ja się pytam: jeśli oddaje usługi, to powinno być czytywane, jeśli jest czytywane,

to ma dostateczne środki z prenumeraty i jeśli potrzebuje subwencyi, to nie jest czytywane, a jeśli nie jest czytywane, to jak może oddawać usługi społeczeństwu?

Więc tak bardzo nielogiczne to nie jest. Że Towarzystwo pedagogiczne wskutek tej subwencyi jest narażone na podejrzenia, tego to, co p. Małachowski przytoczył, nie odpiera. Po cóż mamy ukrywać faktyczny stan rzeczy. W tem towarzystwie pedagogicznem toczy się walka pomiędzy pewną grupą, która się chce utrzymywać przy tem Towarzystwie a resztą członków i jako argumenta w tej walce faktyczne są używane te subwencye. To nie jest moje zdanie, ale zdanie odnośnej części nauczycielstwa, które podnosi, że nie „Szkoła“ tylko Towarzystwo otrzymuje tę subwencyę.

Otóż w interesie tego towarzystwa, zaproponowałem skreślenie tej pozycyi. Chciałbym rzeczywiście, żeby na to towarzystwo nie rzucano podejrzenia, że otrzymuje subwencye i dlatego jestem ta skreśleniem tej pozycyi.

P. **Małachowski.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski.** Prostuję faktycznie, jakoby zmniejszała się ilość członków Tow. „Pedagogicznego“, owszem, wzrasta ona z roku na rok, tem bardziej, że po przeprowadzonej reorganizacyi Towarzystwa jest ono reprezentantem trzydziestu kilku powiatów w kraju.

Prostuję faktycznie, jakoby „Szkoła“ się opłacała. Wprawdzie rozchodzi się w kilku tysiącach egzemplarzy, jakto powiedział p. Stapiński, ale wykazuje ona znaczny deficyt, ponieważ prenumerata jest niska i ten deficyt pokrywa Towarzystwo z własnych funduszów. Dlatego proszę o uchwalenie tego wniosku.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wysoki Sejmie!

Wskutek przemówienia p. Stapińskiego, muszę tu niestety z przykrością stwierdzić, że wśród nauczycielstwa ludowego w naszym kraju nie ma tak pożądanej łączności i zgody. Echem tego rozdwojenia było niestety także przemówienie p. Stapińskiego. Przeważna część nauczycielstwa grupuje się wprawdzie około Towarzystwa pedagogicznego i jego organów, ale część nauczycieli nie należy do tego Towarzystwa i grupuje się około innych organów. Stąd jednak nie wynika, aby gwoli tym innym grupom miał się Wys. Sejm odwrócić od Towarzystwa pedagogicznego i p. Stapiński nie zdołał uzasadnić żądania, by odmówić Tow. Pedagogicznemu subwencyi. Towarzystwo to, jako zasłużone w całej pełni, zasługuje na nią, redagowanie „Szkoły“ nie przynosi mu zysku i słusznie od szeregu lat otrzymuje subwencyę za swą skuteczną działalność.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 136, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Głos ma p. **Stapiński** do poz. 136 a.

P. **Stapiński.** Z tych powodów, jakie podałem przy poz. 136, sądzę że również to pismo nie zasługuje na naszą subwencyę, gdyż jest podobne do »Szkoły«. Wnoszę więc o skreślenie tej pozycyi.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Wydawnictwa te są zalecone przez Radę szkolną krajową i na tej podstawie umieściła komisya 300 K.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 136 a, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Głos ma p. Stapiński do poz. 144.

P. **Stapiński.** Zeszłego roku miałem sposobność mówić, że pismo to reprezentuje bardzo stronniczy kierunek, co do swych poglądów wychowawczych, że tyle ma z katechetyką wspólnego, że w 8 wierszach na ostatniej kartce napisze, który katecheta i gdzie został przeniesiony. Z duszpasterstwem ma tyle wspólnego, że podaje jedną kartkę katechizmu.

Jeżeli ktoś zna inne pisma kościelne, to dochodzi do tego przekonania, iż jest niepotrzebne, bo tyle się teraz pism namnożyło, że często między niemi powstaje rozdział i kłótnie, jakie prowadził »Dwutygodnik« z »Gazetą kościelną«. »Gazeta kościelna« udowadniała, że »Dwutygodnik« jest niepotrzebny, bo zejdzie się kilku ludzi, zaczną drukować pismo i udają się do nas po subwencyę. Dlatego stawiam wniosek, by tę pozycyę wykreślić.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. ks. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos!

Marszałek. Głos ma p. ks. Wilczkiewicz.

P. ks. **Wilczkiewicz.** Taka jest życzliwość p. Stapińskiego dla duchowieństwa!

Przed chwilą mówił długo i szeroko o Jezuitach, i w ten sposób sobie tylko właściwy chciał udowodnić, że katechetom nie trzeba przyznawać wpływu na sprawy wychowania publicznego.

Jakim sposobem doszedł do tego wniosku — nie umiem wytłumaczyć.

Specyalna organizacya mózgowa p. Stapińskiego chyba — może taki skok umysłowy usprawiedliwić. (*Wesołość*).

Osobiście wpływu XX. Jezuitów na XX. katechetów wcale się nie lękam i owszem jej sobie życzę w najobszerniejszej mierze.

A teraz o »Dwutygodniku katechetycznym«.

Co do redakcyi tego pisma, to pismo to zajmuje się tylko wyłącznie kwestyą życia duchowego, podaje kwestye odnoszące się do wychowania publicznego, do nauki katechizmu, projekty kazań, omawia sprawy z zakresu prawa kanonicznego, moralnej i dodagmatycznej teologii, wreszcie podaje wyniki badań naukowych w poszczególnych gałęziach wiedzy ludzkiej. Pismu temu więc z rzeczowych powodów nie można nic zarzucić. Ponadto pismo, o którem mowa, jest jedynem pismem fachowem dla duchowieństwa.

To co p. Stapiński powiedział, że obok »Dwutygodnika« istnieje »Gazeta kościelna», nic nie znaczy, bo »Gazeta« zajmuje się sprawami bieżącemi, a »Dwutygodnik katechetyczny« wyłącznie zajmuje się sprawami fachowemi.

Tyle towarzystw, wydawnictw i osób prywatnych wyciąga ręce do tej kasy krajowej, p. Stapiński temu się nie sprzeciwia. Dopiero kiedy jeden kapłan podniósł rękę i prosi Was o subwencyę na fachowe pismo, to p. Stapiński chce skreślić pozycyę już przyjętą przez odnośną komisyę.

Skądże jednak ten rankor p. Stapińskiego do »Dwutygodnika».

P. Stapińskiemu chodzi o to, że od czasu do czasu w kronice tego pisma znajduje się kilka słów o »Przyjacielu ludu« i innych pismach, które są z nim w jedności, że wykazuje kłamstwa »Przyjaciela« a oraz podaje rady, jak się bronić przeciw napaściom »Przyjaciela«.

(*P. Stapiński: reklama*).

Inde irae. Oto rozwiązana zagadka. Sądzę jednak, że sprawy osobistej natury nie mogą wpływać na to, by Sejm nie miał przyjąć uchwały komisyi. Dlatego nie trwożę się o wynik głosowania.

(*P. Stapiński, ja też*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Głąbiński.** Pozycya ta została umieszczona przez komisyę budżetową na podstawie wniosku Wydziału krajowego. Pisma tego nie znam, nie badałem go, ale sądzę, że skoro Wydział krajowy polecił, więc na subwencyę zasługuje.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Głąbiński** (*czyta*):

Dział VI. Rozmaite.

Poz. 179. Dla stowarzyszeń akademickich, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 2.800 K.

Odnośnie do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye Towarzystw akademickich do l. 226, 279, 299, 300, 1500.

Poz. 180. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów (ryczałt do rozporz. Wydziału krajowego, w porozumieniu z Radą szkolną krajową) 1.200 K.

Odnośnie do tej pozycyi przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia petycye towarzystw do l. 197, 354, 519, 531, 550, 1133, 1170, 1280.

Poz. 181. Towarzystwo im. św. Stanisława Kostki (opieki nad terminatorami) we Lwowie 200 K.

Poz. 182. Stowarzyszenie nauczycielek we Lwowie 600 K.

Poz. 183. Korosteńska Felicya, b. nauczycielka, zaopatrzenie dożywotnie z łaski 160 K.

Poz. 184. Dla wdowy po prof. Ogonowskim, Faliny Ogonowskiej, dożywotni datek roczny 720 K.

Poz. 185. Na cele budowy schroniska dla nauczycielek we Lwowie, pierwsze dwie raty subwencyi 40.000 K. płatnej w 20 ratach rocznych 4.000 K. odnośnie do osobnego sprawozdania komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa wnosi: odnośnie do działów III., IV. i VI. rubr. V.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye: Ignacego Meyera do l. 174 o subwencyę dla prywatnego żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Brodach, Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie do l. 971 i ruskiego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie do l. 542 o subwencyę na cele kursów dla analfabetów, Komitetu Zakładu wychowawczego „Rodziny Maryi“ w Łomnej do l. 990 o subwencyę na koszta restauracyi budynków zakładu, Towarzystwa im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie do l. 1228 o subwencyę na wydawnictwa, Tow. przyjaciół ukraińskiej literatury, nauki i sztuki do l. 1354 o subwencyę, Iwana Werchrackiego do l. 1238 o subwencyę na wydawanie podręczników szkolnych, Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie do l. 1465 o subwencyę na wydawnictwo „Obrazów do nauki poglądu“ i do l. 1466 o subwencyę na budowę własnego domu, tudzież Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu do l. 1360 o subwencyę na wychowanie panienek, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania.

Nad petycyami: Stowarzyszenia chrześcijańskich mieszczan „Gwiazda“ w Jarosławiu do l. 131, Juliana Nasalskiego w Kołomyi do l. 250, Tow. „Asylverein“ wied. uniwersytetu do l. 337, Dr. Łucyana Böttchera do l. 464, Eleuteryi do l. 469, Czytelni polskiej im. Kraszewskiego w Kołomyi do l. 1120, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wnioski, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Następuje Rubryka V. Poz. 158—178. Oświata. Grupa V. Teatry i sztuki piękne.

Sprawozdawca p. Piniński.

Otwieram rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Bezustannie od 15 lat, chyba może z małymi wyjątkami prowadzę walkę w tej Wys. Izbie przeciw instytucyi teatrów galicyjskich. I wielu z Panów tej Wysokiej Izby cieszy się z tego, dodaje mi otuchy, doradza, chociaż znam się na tem, dlaczego tak się dzieje, ale przecież nikt w szeregi walczącego z otwartą przyłbicą, a szczególnie z prawej strony, aby skutek był, stanąć nie chce.

Dlatego też, chociaż walczę niezmordowanie przeciw teatrowi nie tylko w tej Wysokiej Izbie, ale i poza jej murami, to jakby na złość moją nietylko, że teatra galicyjskie wcale nie upadają, w gruzy się nie rozsypują, ale owszem gmachy ich wznoszą się do przepychów niebywałych, do przepychów nadzwyczajnych.

I niebym proszę Panów przeciw temu nie miał; niechby się nawet na przekór mojej woli działo, gdyby takie zbytki utrzymywali swoim kosztem ci, którzy ich potrzebują i którzy z nich korzystają.

Jeżeli ale te zabytki rozpusty pogańskiej, nie licujące wcale z dzisiejszym duchem chrześcijaństwa, uprawiamy lekkomyślnie, kosztem nędzy i kosztem ginących z głodu, to popełniamy grzech o pomstę do nieba wołający, bo gdyby kraj nasz był zamożny, bogaty, a dodatki krajowe miały swoje uboczne źródło pokrycia a nie same tylko dodatki do podatków stałych, to ów grzech, taki społeczny, wydatków na teatra, byłby cokolwiek osłabiony.

Jeżeli ale żyjemy w kraju, którego przeszłość nadzwyczaj smutna i przygnębiona i my dziś dopiero budzimy się do życia ekonomicznego i kulturalnego rozwoju jak po stuletnim śnie, to nam na razie takich eksperymentów kosztem ginących z głodu czynić nie wolno; jeżeli żyjemy w kraju zaniedbanym przez rząd, gdzie regulacya rzek dopiero z wielkim trudem się rozpoczyna i ma trwać całe pół wieku dla nadzwyczajnie nizkiej subwencyi w budżecie państwowym, a wylewy wód czynią nam rocznie milionowe szkody, to nam na teatra po 150.000 koron rocznie wydawać nie wolno.

Jeżeli żyjemy w kraju, gdzie mamy przeszło 3,000.000 analfabetów a 1000 wiosek nie ma żadnych szkół, a chcąc je pobudować, potrzeba budżet krajowy podnieść do jakich 50.000 koron.

Jeżeli żyjemy w kraju, gdzie na 6000 gmin mamy zaledwie 2700 kościołów parafialnych i kilka ekspozytur filialnych, a około 3.000 gmin żyje w zupełnej ciemnocie duchowej i moralnej, gdzie już nie o znajomości Fredry, Szekspira lub Wyśpiańskiego ze sławnym złotym sznurem, ale o prawdziwym Bogu, stwórcy swoim wcale lub bardzo mało wiedzą, to ja pytam się Panów, co jest pilniejsze dla ludu naszego, czy budowa

szkół i kościołów po wsiach przy pomocy kraju i rządu, czy budowa i subwencyonowanie teatrów we Lwowie i Krakowie, chociażby i pod marką ludowych lub wędrujących, co pilniejsze wreszcie, czy uregulowanie płac nauczycieli, księży wikarych i organistów, których życie na ziemi nie w różowem przedstawia się świetle za swoją ciężką dla ludu a skuteczną pracę, czy subwencye dla teatrów i towarzystw muzycznych oraz innych śpiewaczek teatralnych.

Pozwolicie Panowie, że wrócę do kościołów naszych.

W tej części kraju, gdzie Rusini mają cerkwie, tam stosunki są lepsze, i Rusini co do ilości kościołów daleko lepiej stoją. Ale my, łacinnicy na 3,500.000 ludności katolickiej, na 3.000 wiosek, mamy zaledwo 800 parafii, i kilka ekspozytur!

Więc pytam, cóż należy pilniej budować u nas, czy teatra dla miast, czy kościoły i szkoły dla ludu wiejskiego.

Panowie wiecie, że ile razy przyszła jakaś prośba do Wys. Izby o zapomogę na budowę kościoła, to petycye te odrzucano alimine, jednak na teatra to wydatku nie żałujemy.

Mamy najlepszy dowód na teatrze lwowskim. Został on zbudowany wydatkiem znacznym, miasto wzięło na siebie ten ogromny ciężar, ale nie mając żadnych funduszów, chce cały ten ciężar zwalić na kraj.

W tej rubryce wstawiamy na razie tych kilkanaście tysięcy koron ale już przychodzą osobne petycye, które choć dziś nie są pozytywnie załatwione, ale już mają pokrycie bo odsyła się je do Wydziału krajowego do zbadania dlatego jedynie, aby niejako musiał przyjść na przyszłą sesyę z wnioskiem, że ma się pokryć jakąś jedną trzecią część ogolnych kosztów budowy teatru lwowskiego. Czy to jest sprawiedliwe i uzasadnione?

Jeżeli miasto Lwów zbudowało sobie teatr, który nie był mu jeszcze koniecznym, to przecież stare mury teatru Skarbka byłyby jeszcze kilka lat na ten cel wystarczyły a przez tych kilka lat mógł Lwów składać sobie fundusze i gdyby je miał uskładane, wtenczas mógłby był przystąpić do budowy teatru. Wystawiono jednak nowy teatr wspaniały, ale nie kosztem własnym. To nie sztuka stawiać drogie budynki kosztem osób trzecich a jeżeli miasto stawia, to niech ma na to własne fundusze, ale kosztem kraju stawiać drogie budynki, to zdaje mi się nie jest na miejscu.

Jeszcze gdyby miasto nie pobierało z tego teatru czynszu dzierżawnego, gdyby wybudowawszy teatr, oddało go do użytku publicznego a nie ciągnęło z tego teatru monopolu do swej kasy, jeszcze może byłoby więcej do uwzględnienia, ale jeśli miasto buduje teatr a ciężary z tego tytułu zwala na kraj a jeszcze teatr wydzierżawia, i żąda 20.000 koron czynszu dzierżawnego rocznie, to gdzież jest logika pod względem budowy teatru?

A teraz gdyby ten teatr był tą szkołą moralną, gdyby stał na wyżynie swej sztuki i oświaty, do której jest przeznaczony, jeszcze możebym się nie sprzeciwiał temu, ale my wiemy bardzo dobrze co się w teatrach dzieje, co się przedstawia na scenie, co się nawet dzieje za kulisami (*Wesołość*).

My wiemy, że to jest szkoła niemoralności, że to jest gniazdo demoralizacyi i my na takie rzeczy mamy bez żadnej odpowiedzialności dać subwencyę — ja sobie tego zupełnie wyobrazić nie mogę, bo ja ciągle mam na myśli, że my jako ciało prawodawcze, jesteśmy odpowiedzialni za każdy krok i czyn nasz wobec Boga i narodu, a ten właśnie krok wiemy, że bardzo wiele złego zdziałać może.

Panowie przypominacie sobie moje ciągłe rezolucye i wiecie, że one nie były bez sensu, że zawsze zmierzały do tego, aby młodzieży teatra nie demoralizowały, a czyż się coś poprawiło? Broń Boże, matki prowadzą swoje niedorosłe córki i synów do teatru, i to dziecko patrzy na te sztuki niemoralne, a jaki później w życiu ma być z tego dziecka moralny człowiek, jeśli się kształci na takiej zabagnionej, na takiej zgniłej szkole moralnej?

Przez szereg lat stawiałem rezolucye i w komisyi szkolnej i w Wysokiej Izbie, żeby przynajmniej w obec tych wydatków uchwalanych, tę jedyną rezolucyę uchwalić, aby dzieci do teatru nie prowadzić. Wysoka Izba zawsze się śmieje z moich rezolucyi i odrzuca je, a złe jak postępowało, tak dalej postępuje.

I wy mówicie, żeście katolicy, żeście sodalisi marjańscy! A ja się pytam kiedy i gdzie?

Wiedzą P. P. że nie zgadzam się nigdy z wielu zapatrywaniami ks. Stojałowskiego, ale na tym punkcie, kiedy pisze uszczypliwie, że myśmy malowani katolicy, to zupełnie się zgadzam, bo tak jest faktycznie.

Na zewnątrz mówimy, żeśmy sodalisi marjańscy, żeśmy katolicy, ale kiedy przychodzi wprowadzić ducha chrześcijańskiego

ducha cnoty, uczciwości do ustawodawstwa naszego, to sodalisów wtenczas nie ma i nie chcemy nic w tej mierze zrobić, ani dla religii, ani dla kościoła, ani dla moralności.

Tymczasem patrzmy na Prusy, to jest państwo ewangielickie, luterskie, ale tam moralność daleko wyżej stoi, jak u nas w społeczeństwie katolickiem i chrześcijańskiem. W Prusach tak samo są teatra, ale tam nie wolno prowadzić do nich młodzieży, tam są w niedziele popołudniu osobne przedstawienia dla niej zastosowane.

Ale na sztuki tłuste, na sztuki niemoralne, na sztuki gorszące, nigdy młodzieży w w Prusach do teatrów chodzić nie wolno.

Nie chcę się dłużej rozwodzić nad tą rubryką w| ogólnej dyskusyi przy teatrach, ale przy dyskusyi szczegółowej będę mógł zabrać jeszcze głos, dlatego na tem teraz kończę.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Ja nie jestem wielkim nieprzyjacielem teatrów, bo sam chętnie, gdyby czas pozwalał i były helery, tam zaglądnąłbym (*Wesołość*), ale mnie chodzi głównie o to, że jeżeli teatr i sztuka mają być oświatą, to przecież nam, chłopom, najwięcej tej oświaty brakuje, a przecież my z tej oświaty, z teatrów nic, a przynajmniej bardzo mało korzystamy. Jeżeli Sejm, względnie komisya budżetowa, jest hojną dla teatrów, to powinna też pomyśleć o jakimś środku, abyśmy i my chłopi z tych teatrów korzystali i coś się uczyniło dla nas, abyśmy nabierali tej oświaty, bo jeśli już ma być oświata, to dlaczego to nam jest zamknięte, na co my płacimy i nic a nic się pod tym względem nie oświecamy.

Ja wiem, że teatr jest rzeczą wielkiej doniosłości dla podniesienia ducha w narodzie, no i dla kształcenia, ale już wykształconych umysłów. Nam potrzebaby, abyśmy się kształcili tak zaczynając od litery, więc też ja myślę, że na przyszłą sesyę komisya budżetowa obmyśli już coś takiego, aby nam na wsi coś dawano pod tym względem.

Przynajmniej aby raz na rok, przynajmniej w czasie karnawału, świąt Bożego Narodzenia (*Wesołość*), choćby w parafii, żeby nam coś pokazano z tych rzeczy, żeby ktoś przyjechał z tych artystów, wypowiedział jakiś piękny monolog, albo pokręcił się na wszystkie strony i pospacerował po sali szkolnej (*Wesołość*), żeby ten chłop jakiegoś szyku nabrał (*Wesołość*) i oświaty, bo dotąd jeszcze chłop z tego nie korzystał. Myślę, że u narodów, które wysoko stoją pod względem oświaty i kultury, nie od teatrów poczynało się oświecać chłopów, tylko od szkół. Pamiętajcie Panowie, że kiedy przyszło Czechom postawić teatr Narodne Divadlo, to tam cały naród, nawet chłopi na to się składali, ale bo też tam była już oświata u nich, już była wiedza, toteż oni tam wiedzą co to jest teatr.

Ale u nas wcale my tego nie znamy; chłopi wiedzą, że jest teatr, że się płaci z tych podatków na niego, ale nic nie korzystają z tego, za to się złoszczą i wyklinają na każdem zgromadzeniu, i żądają od posła, aby się starał wydatki te skreślić. Ja wiem, że w niektórych narodach i krajach jak w Szwajcaryi, Danii, Norwegii, Szwecyi i w Saksonii są bardzo oświeceni chłopi, ale nie wiem czy tam od teatrów zaczynano tę oświatę. Tam z pewnością zaczynano ją od szkół, dlatego jabym myślał, że jeżeli się daje już na teatra, jeśli to być musi, to dlaczegoż tak ciężko przychodzi temu Sejmowi coś dać na nowo budować się mające szkoły? Mojem zdaniem, aby zatkać temu chłopu gębę, aby — według Waszego powszechnego twierdzenia — nie szczekali (*Wesołość*) na te teatra, trzeba koniecznie na przyszły rok uchwalić podobnie wysokie kwoty, jak się dotąd uchwala na oświatę i prócz tego na szkoły ludowe dla tych gmin specyalnie, które dotąd szkół jeszcze nie mają, kwotę tak wysoką, jaką się uchwala na wszystkie teatry nowe, na spłacenie długów, na raty, na subwencye dla teatrów ruskich i polskich i t. p.

Wysoki Sejmie! Już jak teatr jest, i trzeba go opłacić to dobrze, więc płacimy, ale Wysoki Sejmie, dlaczego ta komisya budżetowa jest taka skąpa i głucha na te głosy, na jęki biednych wdów i sierót po nauczycielach, którzy pierwsi nieśli oświatę między lud? Ja sam wniosłem tu petycyę jednej biednej wdowy, mającej na utrzymaniu dwoje uczących się dzieci, które też kiedyś będą niosły oświatę między lud najbiedniejszy, bo dwoje dzieci posyła ta wdowa do seminaryum nauczycielskiego. Wdowa ta ma pensyi tylko 24 koron miesięcznie, a jest do tego kaleką, nędzarką taką, że aż strach pomyśleć. Prosiłem tu Wysoki Sejm, żeby się przychylił do jej prośby o zapomogę; po raz drugi wnosi ona do Wys. Izby prośbę o zapomogę i na nic, nad tą petycyą przeszła komisya do porządku dziennego!

Ale panu Kotarbińskiemu, panu Pawlikowskiemu, którzy rzeczywiście są sprytni pod względem doboru szykownych i pięknych

artystek, daje się dotacyę 8.000 K, 4.000 K, względnie 2.000 K.

Myślę, że to już wcale niepotrzebne, bo wiemy, że dyrektora Pawlikowskiego nikt nie prosił, nikt nie bił czołem przed nim, aby przyszedł i objął komendę nad sztuką, bo przeciwnie, on jeszcze z drugim o to wojnę prowadził. Wiemy też, iż to bogaty pan, który nie zaznał nigdy głodu, a przecież temi 8000 K, które jemu może na jeden piękny wieczór wystarczą, ileżbyśmy dopomogli tym biednym nieszczęśliwym, co nie mają odzieży i butów na zimę, dając każdemu choćby po kilkanaście koron. (*Brawa i oklaski*).

Nie jestem przeciwko teatrom, bo mi się podobają. (*Wesołość.*) ale jestem przeciwny tym dwom dotac om dla dyrektorów teatrów, i proszę Wys. Sejm, ażeby raczył przychylić się do mego wniosku, ażeby tę pozycyę skreślić, a rozdzielić te pieniądze między te wdowy i sieroty, które o to proszą, na odzież i obuwie. (*Brawa*).

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Stojałowski ma głos.

P. Stojałowski. Przy tej rubryce nie będę mówił o teatrach i wydatkach na teatry, bo wyręczyli mię już koledzy, podając motywa, dla których przy teatrach podnoszą opozycyę. Rzeczywiście, nie ma zgromadzenia, na którem naród nie utyskiwałby, że takie sumy daje się na teatra a na potrzebniejsze rzeczy trudno się doprosić. Więc z obowiązku przy tej rubryce musimy głos podnieść i wskazywać na te pilniejsze wydatki, o których wspomniał p. Szajer, gdzie chodzi o takie wydatki jak 150 K dla biednej wdowy — nad tem Sejm przechodzi do porządku dziennego a takie hojne subwencye dla bogatych panów przechodzą.

Ja podnoszę inną rzecz, która mi na sercu leży, była już podnoszona a nawet przeszła. Żądaliśmy, aby teatr uprzystępnić ludowi, a przedewszystkiem szło nam o sztuki odpowiednie dla ludu. W tym celu uchwalono rozpisać konkurs na sztuki ludowe i wyznaczono na to pewną kwotę. Czytałem potem w sprawozdaniu, że na ten konkurs rozpisano rozmaite sztuki. Niewiem kto zasiadał w komisyi konkursowej, wiem tylko, iż sztuczka „Jasiek sierota“ została pierwszą nagrodą odszczególniona. W Bielsku-Bjałej mamy trupę amatorską, która dla ludu i robotników daje przedstawienia co tydzień i gramy co roku 20 kilka sztuk nowych, chcieliśmy więc i tę sztukę poznać, bo brak dobrych sztuk daje się odczuwać, sądziliśmy bowiem, że skoro na konkursie uzyskała pierwszą nagrodę, to musi to być coś arcydobrego.

Tymczasem sprowadziwszy i przeczytawszy, musieliśmy z ubolewaniem to odrzucić, że panowie, którzy oceniali sztuki na konkursie, chyba nigdy sztuki ludowej nie mieli w ręku i nie pojmują, jakie sztuki byłyby dla ludu najstosowniejsze. W „Jaśku sierocie“ przedstawiony jest chłop w taki sposób, że rzeczywiście ten, co to pisał, chyba chłopa nie widział: chłop anioł, bez żadnej namiętności, odstępujący z hojnością grunt swemu sąsiadowi. To się w życiu nie zdarza, a najfatalniej przedstawiony jest ów konieczny w sztuce węzeł dramatyczny, — romans. W sztuce tej Jaśko i Zosia kochają się i rozmawiają — ale nie widział chłopca i dziewczyny na wsi, kto te sceny pisał.

Oni mówią i flirtują i kochają się jak panowie po miastach; autor kładzie im w usta rzeczy, o których chłop nigdy nawet nie myśli. Najwidoczniej autorowie sztuk ludowych pisać nie umieją, a ci, co to oceniali, oceniać nie byli powinni. Jabym nie pierwszej ale i trzeciej nagrody nie przyznał. I tak się stało, że chcąc przedstawić „Jaśka sierotę“ na naszej scenie, aby się ludowi mogła podobać, musieliśmy sobie uzurpować prawo przemienić te sceny i zrobić je naturalnemi tak, jak między ludem bywa. Bo oczywiście i chłop się kocha, tylko daleko uczciwiej; czasem się zagalopuje (*Wesołość.*) ale romans nie odbywa się tak, jak często w klasach inteligentnych.

Otóż na tę rzecz bardzo ważną powinni zwrócić uwagę ci, którzy się teatrem zajmują. Teatr ludowy oddaje bardzo wielkie usługi. Mam doświadczenie, że za te 2 lata, odkąd stale sztuki gramy, podniół się duch narodowej oświaty i jakieś poczucie piękna. Więc jest korzyść niezaprzeczona, tylko strasznie trudno o dobór sztuk. I ci, którzy piszą i którzy krytykują, niech nie myślą, że dla ludu trzeba tak pisać, jakby książeczki dla dzieci.

To przecież dla dojrzałego i trochę oświecenego włościanina nie jest stosowe. Trzeba, aby te sztuki przedstawiały rzeczy i w przyzwoitszy sposób, niż na scenie wielkomiejskiej, ażeby rzecz była i trochę wesoła ale poważna, a nie jakaś dziecinna.

Nawet sztuki Anczyca są już przestarzałe, a osobliwie używanie języka gminnego, — to „mazurowanie“ wcale się chłopu nie podoba, on to uważa za jakieś szydzenie z niego, on się nałamuje, aby nie „mazurował“, a tu mu dają na scenie rzecz, z którą on walczy.

Również na podstawie doświadczenia mogę powiedzieć, że sztuki poważne, historyczne, jeżeli mają tło religijne, najlepiej ludowi się podobają. Z wielkim sukcesem graliśmy „Obronę Częstochowy“, na której sala kilkanaście razy była nabita, bo sztuka napisana w tonie poważnym. Również podobała się ogromnie „Genowefa“ Chociszewskiego, nieco poprawiona i zdaje mi się, że chcąc w tym kierunku pożytecznie dla ludu działać, potrzeba zacząć od sztuk, mających charakter religijny. Nie jestem zatem, ażeby to były sztuki wyłącznie pobożne, choć i takie od czasu do czasu bardzo się przydadzą, ale takie, ażeby czuć w nich było wiarę przodków, co do ludu przemawia i jest tym fundamentem, o który zahaczyć potrzeba, ażeby iść dalej do oświaty i kultury.

Dowodem praktykowane już w całym kraju „Jasełka“, wszędzie się podobają, chociaż nie wszystkie są równie dobre, bo niektóre są zbyt trywialne, tak, że pod pewnym względem nawet uwłaczające. Ale gdyby się znalazł ktoś, ktoby się pokusił o artystyczne obrobienie tego przedmiotu miałby zadanie pożądane i wdzięczne.

Wszystkie Jasełka dotychczasowe nie są napisane artystycznie, bo to pisali profani, księża dobrej woli, mający jednak o kompozycyi scenicznej mało wyobrażenia. Autorowie nasi dramatyczni, chociaż może nie odczuwają takich rzeczy religijnych, jednak w celach kulturalnych mogliby się podjąć tej pracy.

Książę Czartoryski wspomniał, że na 100 sztuk 99 jest niemoralnych; nie wiem, czy to nie zbyt surowe orzeczenie, wiem, że niektóre sztuki możnaby skorygować. Byłoby pożądane, ażeby Wydział krajowy nie ustawał w zachęcaniu do pisania sztuk i ażeby kwota na konkurs w przyszłym budżecie była wstawiona.

Wpłynęła petycya i została przekazana Wydziałowi krajowemu, petycya tej trupy, która od 2 lat z powodzeniem pracuje w kierunku przedstawiania sztuk ludowych, o subwencyę na przedstawienia sztuk pasyjnych. Wiem, że to niektórym panom, zajmującym się sceną, nie przypada do gustu. To jest rzecz zapatrywania.

Doświadczenie pouczyło, że w kilku miejscowościach w Niemczech, gdzie nie artyści zawodowi, którzy choćby lepiej grali sprofanować mogą sztukę z innych względów, ale gdzie grają nieartyści, przedstawienia pasyjne mają ogromne powodzenie i o kilka a nawet kilkanaście mil ściągają się ludzie na te widowiska.

Wiem z doświadczenia, bo taką próbę przedsięwzięto w mieście Cieszynie.

W Cieszynie przedstawiono tak w niemieckim, jakoteż w polskim języku takie widowiska pasyjne na wzór widowisk w Oberammergau.

Nietylko ludzie pobożni, ale w ogólności całe miasto Cieszyn, było temi przedstawieniami poruszone i na niemieckich i na polskich sztukach, które powtarzały się coś 5 czy 6 razy dopóki się ta fala zgłaszających nie przewaliła, była bardzo wielka liczba widzów, a wszyscy wyszli nietylko zadowoleni, ale i zbudowani.

Mnie się zdaje, że taka rzecz powinnaby mieć u nas wśród ludu wiejskiego, który przecież jest bardzo pobożnym, wielkie powodzenie i wartoby o tem pomyśleć.

Dlatego polecam tę sprawę szanownemu Wydziałowi krajowemu, aby wziął pod rozwagę petycyę, o której mówiłem i na przyszły rok przyszedł w budżecie z pomyślnym wnioskiem. Boć przecież wypada, aby coś przecież figurowało w budżecie naszym na rzecz teatrów ludowych, abyśmy mogli się czemś przed ludem wykazać, bo inaczej p. Kramarczyk, choćby jeszcze 15 lat siedział w tym Sejmie, jeszcze 15 razy będzie miał sposobność zajęcia się tą sprawą.

P. **Wilczkiewicz.** Proszę o głos.

P. **Małachowski.** Proszę o głos.

P. Urbański. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. Głos ma w sprawie formalnej p. Urbański.

P. Urbański. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Rozprawa została zamknięta. Do głosu zapisani pp. ks. Wilczkiewicz i Małachowski. Głos ma p. Wilczkiewicz.

P. Wilczkiewicz. Dziwi się zapewne Wysoka Izba, że się chmura rozbiła z tymi... „znawcami“ sztuki scenicznej! Mimo to a z tych samych powodów, dla których moi poprzednicy mówili i ja teraz przemawiać muszę.

Zobowiązany bowiem zostałem przez wielką liczbę włościan przed wyjazdem moim do Lwowa, abym w sejmie zabrał głos przeciw pozycyom na teatry.

Rozumiem dobrze, Szanowni Panowie, dydaktyczną doniosłość sztuk teatralnych i

ich niewątpliwą potrzebę. Lud miejski potrzebuje rozrywki i tej rozrywki domagał się zawsze lud miejski od czasów starożytnych i domaga się jej dziś. Teatr dobrze prowadzony, którego gwiazdą przewodnią jest prawda, miłość ojczyzny i miłość Boga niewątpliwie dostarczyłby temu ludowi odpowiedniej rozrywki, rozrywki szlachetnej w całem tego słowa znaczeniu.

Uważam jednak z drugiej strony Panowie, że ten teatr, jak się go dziś prowadzi, nie bawi wiele, nie rozrywa w tem dobrem słowa znaczeniu, nie poucza, ale po prostu psuje, jak to przed chwilą ks. Stojałowski powiedział, a raczej powtórzył słowa bardzo szanownego członka tej Wysokiej Izby, że na sto sztuk teatralnych, można zaledwie kilka dobrych znaleść.

Ale gdybyśmy nawet przypuścili Panowie, że te sztuki teatralne ludowe na prawdę spełniają swoje zadanie, że one lud bawią, że go rozrywają itp., to jednak i na ten wypadek, my ludzie na wsi żyjący, nie możemy żadną miarą pojąć, dlaczego fundusz krajowy, na który składają się chłopi, ma pokrywać koszta owych zabaw ludzi żyjących w mieście, dlaczego my mamy płacić za teatra w mieście. Tu włościanie nie mają nic do dawania, bo z tych instytucyj nie korzystają i korzystać nie będą. *(P. Michalski: A robotnicy miejscy?)* Robotnicy miejscy niewątpliwie zasługują na to, aby im dać rozrywkę. Pracują oni dla mieszczan, wytężają dla nich swoje siły, zdrowie i życie, więc niewątpliwie należy się im ta rozrywka.

Ale ponieważ oni dla miast pracują, to niech miasta postarają się o tę rozrywkę dla nich.

Jeżeli tu ktoś powiada, że nikt nie broni chłopu, aby przyszedł do teatru i korzystał z niego, to ja na to odpowiem, bardzoby się taka rozrywka i na wsi przydała!

Życie na wsi, zwłaszcza na wsi odległej od wszelkiego ruchu umysłowego, od centrów myśli ludzkiej, od miast, od kolei, bynajmniej powabnem nie jest. To życie na wsi jest tak szare, monotonne tak bezduszne, że na prawdę trzeba urodzić się na wsi, aby przyjąć bez szemrania warunki życia wiejskiego.

Dlatego powtarzam, że bylibyśmy z całego serca za takim teatrem, w którymby także ludność wiejska mogła się zabawić, ale przy dzisiejszych stosunkach finansowych, my takie zabawy, bardzo grubo płatne, musimy zostawić na drugim planie.

Dlaczego?

Najpierw dlatego, bo nie mamy sztuk w ścisłem tego słowa znaczeniu ludowych. Trudno bowiem nazwać rzecz sceniczną sztuką ludową dlatego, że w niej okazują się aktorowie w ubraniach chłopskich, ba karykaturalno-chłopskich, którzy jak to ks. Stojałowski powiedział, ani nie myślą po chłopsku, nie czują, a flirtują jak pierwsze lwy salonowe.

Powiedział Łucyan Rydel, a ten mąż jest chyba kompetentnym w tej kwestyi, że przy dzisiejszej kulturze umysłowej naszego ludu, tylko na terenie religijnym i na terenie patryotycznym, sztuki ludowe mogą być oparte.

Nikt też nie może racyonalnej podstawy podać ani przyczyny, dlaczego na scenę ludową wprowadzać mamy miejskie rozluźnienie obyczajów i wielkopańskie flirty!

Brak więc dobrych sztuk ludowych przemawia przeciw teatrom ludowym. Ale jeszcze inna jest okoliczność a mianowicie ta, którą podał przed chwilą p. Szajer. Ale pytam się Szan. panowie, ileby to trzeba było tych trup teatralnych wędrownych, gdyby one miały zaspokoić potrzeby całego ludu.

Jest gmin w naszym kraju około 6000 lub nawet przeszło 6000. Gdybyśmy tedy wydali na te teatry np. pół miliona koron, gdybyśmy stworzyli 10 trup teatralnych wędrownych, gdybyśmy zaopatrzyli te trupy we wszystkie potrzeby sceniczne i kazali im wyruszyć w świat do tych wszystkich gmin naszych, to cóżby się okazało? Oto, że raz na 2 do 3 lat mogłaby jaka trupa zawitać do każdej wsi. I czy to będzie jaki nabytek kulturalny? czy to jest jaka zabawa, czy to jest może niesienie oświaty, albo przynajmniej kaganka oświaty przed ludem, ja pozwalam sobie wyrazić swoje powątpiewanie.

Spytajcie się Panowie pod tym względem naszych włościan na wiecach, a oniby z pewnością odpowiedzieli wam, jak ów filozof starożytny, nie po łacinie ale po polsku: „Primum edere deinde philosophare“, pierwej chcemy jeść, a potem dopiero filozofować i bawić się.

Nie raz słyszałem jak na radzie gminnej przy uchwalaniu budżetu gminnego włościanie nieraz pół godziny sprzeczają się o to, czy uchwalić wójtowi na oświetlenie kancelaryi gminnej rocznie 2 złr. czy rocznie 2 złr. 25 ct.

I gdyby szanowni Panowie, tacy włościanie rozumni w tej Wysokiej Izbie zasiadali i gdyby ci ludzie nie krępowali języka swego gramatycznemi regułami i stylistycz-

nemi formami, ale tak prosto z duszy wypowiedzieli swoje zapatrywania i żale, to nieraz usłyszelibyśmy z ich ust tyle złotych myśli, że przed nimi musielibyśmy głowę skłonić, ale wówczas wiele pozycyi z naszego budżetu wyleciałoby w powietrze, w pierwszym zaś rzędzie wszystkie rubryki na teatr.

Chcą się panowie po miastach bawić, niech się bawią, ale za swoje pieniądze.

Podnieście sobie Panowie ceny biletów, a potem wstawcie resztę do budżetów gminnych miast Lwowa, Krakowa i innych i będziecie mieć teatr. Ale jeżeli ciężar ten wkłada się na barki włościan, nie można mówić, że ciężar ten jest sprawiedliwym.

Niedość, że ten wieśniak jest skazanym na szarugę życia, nie dość, że jest sługą wszystkich, nie dość, że mu wichry zimowe i jesienne, psy wiejskie i wilki, a czasem gorszy od nich niedostatek i nędza prawdziwe dramaty, bo dramaty życiowe odgrywają, jeszcze każemy im szukać pieniędzy w pustej kieszeni i płacić na zabawy po miastach i na teatry.

Mam to przekonanie, albo stwórzmy teatr ludowy, z któregoby lud mógł korzystać, albo nie nakładajmy na lud ciężarów, do których dźwigania on się poczuwać nie może. Z tych powodów głosować będziemy przeciw wnioskom komisyi.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Wysoka Izbo!

Pozostawiając szan. sprawozdawcy odpowiedź na podniesione zarzuty, o ile się tyczyły strony artystycznej naszych teatrów, chcę tylko dotknąć dwóch punktów, mianowicie zarzutów podniesionych przeciw administracyi m. Lwowa.

P. Kramarczyk zarzucił, że nie jest słusznem, aby Lwów zwalał ciężar na kraj, gdyż Lwów zupełnie niepotrzebnie wybudował nowy gmach teatralny. Otóż zapatrywanie to byłoby słuszne i Rada miejska nawet podzielała je, gdyby niestety pewna okoliczność, o której p. Kramarczyk zapomniał, mianowicie, że władze rządowe ze względów bezpieczeństwa publicznego nie chciały i nie mogły pozwalać dalej na odbywanie przedstawień w starym gmachu skarbkowskim. To była jedyna przyczyna, która zniewoliła m. Lwów do wybudowania nowego gmachu teatralnego.

Następnie zarzucił p. Kramarczyk, że gmina m. Lwowa ciągnie zyski z teatru, bo pobiera wysoki czynsz dzierżawny, mianowicie 20.000 kor.

Otóż muszę wyraźnie tu podnieść, że m. Lwów nietylko nie ciągnie żadnego zysku z teatru, ale bardzo znaczne koszta na teatr ten łoży. Lwów bowiem zniżył czynsz dzierżawy do 2.400 kor., a natomiast kosztuje go teatr wraz z amortyzacyą i oprocentowaniem rocznie 150.000 kor.

Wreszcie p. Kramarczyk oświadczył, że dlatego występuje przeciw subwencyi, bo mu się nie podoba to, co się dzieje za kulisami teatru. Nie wiem skąd p. Kramarczyk ma wiadomości o tem, co się dzieje za kulisami. (*Wesołość*). Moje wiadomości tak daleko nie sięgają, ale za to wiem, co się dzieje na scenie i mogę powiedzieć, że na scenie dzieje się bardzo dobrze.

Stwierdza to także komisya szkolna, w której sprawozdaniu znajdzie p. Kramarczyk ustęp, że kierownictwo naszego dramatu jest wzorowe i dlatego na wszelkie uznanie zasługuje.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński**. Wysoka Izbo!

Kwestya, która jest teraz na porządku dziennym, mogłaby dać temat do bardzo interesującej dyskusyi, o ile teatr jest potrzebnym dla społeczeństwa, o ile więc społeczeństwo powinno teatr z funduszów publicznych popierać.

Zechcą mi jednak Szanowni Panowie wybaczyć, że nie pójdą teraz na tak szerokie flukta dyskusyi; o tak spóźnionej porze, bo o godz. $11^1/_2$ w nocy, niepodobna mówić o tak bardzo ważnej sprawie i dlatego muszę się streszczać, bo inaczej rozeszlibyśmy się stąd gdzieś nad ranem.

Dyskusya dzisiejsza nie jest dla mnie rzeczą nową, powtarza się ona bowiem rokrocznie przy tej pozycyi budżetu.

Z wytrwałością bardzo znaczną p. Kramarczyk co roku występuje przeciw subwencyi kraju na teatry, a zawsze bez skutku. (*Wesołość.*)

Przyznam się, że pod niejednym względem bardzo cenię zapatrywania Szan. p. Kramarczyka.

Co się jednak tyczy kwestyi teatru, to muszę oświadczyć, że chyba się nigdy z nim nie zgodzę. I jeżeli p. Kramarczyk powiada, że teatry jakby na złość jemu nie upadają, ale przeciwnie podnoszą się coraz bardziej,

to ja pozwolę sobie wyrazić właśnie najwyższe zadowolenie z tego objawu, że teatry nasze nie podupadają, ale się podnoszą. (*Brawa.*)

P. Szajer znowu powiedział, że nie powinniśmy tyle dawać na teatry, bo na oświatę ludu dajemy za mało.

Może być, że na zgromadzeniu ludowem wywołałyby te słowa może pewien efekt.

Ale my tu chyba wiemy o tem dobrze, że to, co dajemy na teatr, jest zaledwie cząstką drobną wydatków naszych na oświatę.

P. Szajer wyraził nawet życzenie, żeby Sejm tyle przynajmniej łożył na oświatę, ile wydaje na teatr. No, jabym chciał widzieć, jakby ta oświata u nas wyglądała, gdybyśmy dawali na nią tylko 110.000 koron rocznie. (*Wesołość.*)

P. Kramarczyk w swej opozycyi przeciw teatrom, posunął się nawet tak daleko, że radził nam pod tym względem zapatrywać na Prusaków.

Jabym nie radził p. Kramarczykowi zaglądnąć do teatrów pruskich, jestem przekonany, że rychłoby wrócił stamtąd zgorszony, na naszą scenę narodową.

Jeżeli jednak opozycya posłów przez włościan wybieranych, idzie w tym kierunku, że skoro się łoży pieniądze na teatry stołeczne, to powinno się także coś zrobić dla teatrów ludowych, dających przedstawienia po wsiach i miasteczkach, to przyznaję im zupełną rację.

Istotnie, dobra trupa prowincyonalna, którąby wędrowała po zachodniej części kraju (we wschodniej mamy wędrującą trupę ruską) i po niektórych miastach wschodniej części kraju, zasługiwałaby niezawodnie na poparcie kraju. Zawiązkami takich trup są teatry ludowe krakowski i lwowski, to też otrzymują subwencye ze strony kraju.

Że teatr nie jest rzeczą dla społeczeństwa obojętną, że nie jest on tylko jakąś zabawką miejską, o tem przekonują mnie codzienne przykłady.

Ile to się urządza teatrów amatorskich po miasteczkach i wsiach. Wiele przedstawień dają po ochronkach i stowarzyszeniach! Czy myślicie Panowie, że te sceny mogłyby się rozwijać, gdyby nie było dobrych scen stołecznych, na którychby się wzorować mogły?

Jeśli się więc daje coś dla tych scen stołecznych, to przyczynia się temsamem do podniesienia kultury całego kraju w ogóle, co ze stołecznej sceny rozchodzi się potem kultura po wsiach i miasteczkach.

Naturalnie można to twierdzić tylko z tem zastrzeżeniem, że z tej sceny rozchodzi się rzeczywiście kultura, a nie zepsucie.

Otóż jeśli p. Kramarczyk znajduje, że ta a ta sztuka nie powinna być dawaną, to przyznaję mu pod niejednym względem w tem rację, w ogólności jednak rzecz biorąc, scena nasza prowadzoną jest wzorowo, przedstawienia są bardzo dobre i na najzupełniejsze uznanie zasługują.

Zresztą jeśli p. Kramarczyk chce wiedzieć, jak się komisya szkolna na tę kwestyę zapatruje, to radziłbym mu przeczytać odnośny ustęp sprawozdania tej komisyi, którego ja właśnie jestem autorem, a znajdzie tam właśnie wypowiedziane to zapatrywanie, że sztuka powinna być poważną, a rzeczy, które scenę obniżają winny być z niej wykluczone.

P. Stojałowski, wspominając o teatrach ludowych, żalił się, że jakaś sztuka p. t.: »Jasiek Sierota« na konkursie została nagrodzoną. Otóż muszę oświadczyć, że ja należałem do komisyi konkursowej i znam wszystkie sztuki, jakie nadeszły, ale o tej sztuce, o jakimś »Jaśku Sierotce«, wcale nie słyszałem. Może więc ks. Stojałowski ma na myśli coś innego, może jakiś inny konkurs.

Tenże poseł radby też uzyskać subwencyę na przedstawienia pasyjne. Ja nie byłbym za tem. Bardzo bowiem trudno u nas urządzać przedstawienia pasyjne tak, ażeby je utrzymywać na wysokości zadania. Tak jak się je po większej części urządza, to one raczej obniżają uczucia religijne, aniżeli je podnoszą. Taki eksperyment zatem u nas byłby bardzo niepewny, a na niebezpieczne eksperymenta subwencyi dawać nie można.

P. ks. Wilczkiewicz także występował przeciw teatrom, wprawdzie nie jako zasadniczy przeciwnik teatru, ale także ze stanowiska posła włościańskiego.

Szanowni Panowie! Gdyby tak mieszkańcy miast, mieszkańcy Lwowa i Krakowa także chcieli stanąć na »zasadniczem «stanowisku i powiedzieli: nie chcemy łożyć na taką rzecz, która nam nic a nic nie przynosi, to do czegobyśmy doszli! Ja sądzę, że taka rywalizacya bardzo niekorzystnie odbiłaby się na włościanach. Odpadłyby bowiem wtedy i melioracye i drenowania i tania sól bydlęca i wogóle najrozmaitsze wydatki na cele rolnictwa. Taka więc rywalizacya nie byłaby z korzyścią dla włościan. Ludność

włościańska potrzebuje wprawdzie wydatnego poparcia swych interesów, ale chyba tego nie może się domagać, aby w każdej wsi był teatr. Może być tylko jeden teatr dobry w stolicy, a inne na prowincyi należy subwencyonować.

Kończę prośbą do Wys. Izby, ażeby uchwaliła tak jak i zawsze przedtem proponowane przez komisyę subwencye na teatry a także subwencye dla dyrektorów, bo subwencya dana dyrektorowi, to jest tyle, co subwencya na teatr.

Nie wątpię, że to wszystko, co tu powiedziałem, nie powstrzyma p. Kramarczyka od tego, aby na drugi rok znowu nie wystąpić przeciwko teatrom (*Wesołość*), ale to nas bynajmniej nie wstrzyma od tego, abyśmy, ilekroć p. Kramarczyk wystąpi z jakiemś innem, a słusznem żądaniem w interesie ludu, abyśmy go mimo to, w jego dążeniach poparli. Na tym punkcie bowiem mniej więcej jesteśmy w zgodzie. (*Huczne brawa i oklaski.*) — (*czyta*):

Poz. 158. Teatr polski w Krakowie do rozporządzenia Wydziału kraj. (subwencya stała) 16.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*): Poz. 158a) Dyrektorowi teatru miejskiego w Krakowie, p. Józefowi Kotarbińskiemu w uznaniu jego usiłowań, celem rozwoju i utrzymania tej sceny na wysokości jej bezpośredniej przeszłości i istotnych jej cywilizacyjnych i narodowych zadań, zasiłek nadzwyczajny (do rozporządzalności Wydziału kraj. 2.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Komisya, proponując zasiłek nadzwyczajny 2.000 K dla p. Józefa Kotarbińskiego, dodaje, że czyni to w uznaniu jego usiłowań celem rozwoju i utrzymania sceny teatru krakowskiego na wysokości jego zadań. Otóż jeżeli już ostatecznie taka decyzya zapadła, żeby dać wogóle subwencye na teatry, to prosiłbym przynajmniej, żeby tę pozycyę nadzwyczajnego zasiłku skreślić a to z tego powodu. Ja wprawdzie w teatrze krakowskim nie bywałem, jednak z dzienników, które czytam, przychodzę do przekonania, że scena ta bardzo nisko upadła w ostatnich czasach. Bo czy to ma być zasługą p. Kotarbińskiego, że on pozbył się swoich najlepszych sił artystycznych i miernotami je zastąpił? Czy ma być zasługą, że obcinając gażę dla dobrych artystów, obniżył poziom moralny sceny do tego stopnia, na jakim nigdy nie stała? I to nie jest tajemnicą: wszyskie dzienniki, począwszy od »Czasu« a skończywszy na »Naprzodzie« to powtarzają, a niedawno temu nawet poseł Daszyński na posiedzeniu Rady miejskiej Krakowa, publicznie to zaznaczył. Czy to ma być zasługą, że ta scena pod względem moralnym zażywa najgorszej sławy? A że tak jest, to wina p. dyrektora, bo dając za niską gażę artystkom, zmusza je do szukania dochodów z niemoralnych źródeł. Jestem przekonany, że gdyby Eksc. p. referent, który nawet bardzo uprzejmie do mnie w tej sprawie przemawiał, wiedział o tych smutnych stosunkach sceny krakowskiej i co się tam dzieje, z pewnością zgodziłby się na mój wniosek przejścia do porządku dziennego nad tą pozycyą. Ale dlaczego posłowie m. Krakowa, którzy tu są, nie zabiorą głosu w tej sprawie i nie oświadczą, czy te zarzuty ogólne są prawdziwe, czy nie.

Zresztą choćby ci panowie nawet stanęli w obronie p. Kotarbińskiego, to zdaje mi się, że najlepiejby było, żeby p. prezydent m. Krakowa postawił w Radzie miejskiej wniosek o wynagrodzenie zasług tego dyrektora, ale skąd my przychodzimy do tego, by za osobiste zasługi płacił kraj cały, kiedy to sprawa wyłącznie lokalna miejska. Dlatego bardzo proszę Szan. Panów, aby uchwalając już inne pozycye na teatry, nad tą pozycyą, by przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Niedostateczna ilość*). Nie jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Poprzednio zaatakował p. Kramarczyk teatr *in genere* a teatr czyni to *in specie*. Zbyt czarno, jak na teatr w ogólności, tak i na działalność p. Kotarbińskiego zapatruje się p. Kramarczyk, nie wiem, skąd czerpał swoje wiadomości, ale żeby wogóle wszystkie dzienniki odzywały się ujemnie o tej działalności, w to nie wierzę i tak źle nie jest. Dziennikarze zwykle z teatrów są niezadowoleni, raz dlatego, że lubią krytykę, powtóre, że pochwała jest nudną, a krytyka ujemna jest dla nich lepszą, bo więcej czytelników inte

resuje. Więc bardzo naturalną jest rzeczą, że dzienniki częściej podnoszą strony ujemne, niż dodatnie.

Znam scenę krakowską, mogłem ją ocenić, bo nieraz bywałem na przedstawieniach, i mam to osobiste przekonanie, że wobec bardzo a bardzo trudnych stosunków, jakie są w Krakowie, ona spełnia dobrze swoje zadanie, a nie ma świetnych rezultatów finansowych. Gdyby się p. Kramarczyk, który tak narzeka na to, że gospodarstwo na wsi licho się opłaca, przypatrzył się bliżej stosunkom finansowym teatru jednego i drugiego, poznałby, że prowadzenie dyrekcyi takich teatrów jest jeszcze gorszym interesem.

Mówił p. Kramarczyk, że gdyby działalność p. Kotarbińskiego była odpowiednią, toby Rada miejska Krakowa coś dla niego uczyniła. Właśnie Rada miejska tak postąpiła, bo poparła gorąco w tej petycyi sprawę dyrektora Kotarbińskiego i właśnie na tej podstawie komisya proponuje uchwalenie owych 2000 K. — dar nie bardzo wspaniały — jako specyalne poparcie. A że Rada miejska pod tym względem udała się do Sejmu, to dlatego, bo trudno, żeby Rada uchwalała subwencyę, nietylko za siebie, ale i za kraj.

Wobec tego, zdaje mi się, nie można potępiać działalności p. Kotarbińskiego; komisya teatralna, która ją ma oceniać, i rada miejska, są także za tą subwencyą, więc mam przekonanie, że uchwalając te 2000 K sumę zresztą bardzo skromną, nie popełnimy nic złego, ale uznamy jego zasługi, które są przecież dość znaczne.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 158 a. zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Poz. 159. Budowa teatru w Krakowie XXII. i XXIII. półroczna rata na opłatę procentów od pożyczki 300.000 K. zaciągniętej przez gminę miasta Krakowa (aż do I półrocza 1945) 15.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Piniński.** (*czyta*):

Poz. 160. Teatr polski i opera polska we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego a) dramat i komedya 28.400 K, b) opera polska 20.000 K. razem 48.400 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Poz. 160 a) Dyrektorowi teatru miejskiego we Lwowie, p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, w uznaniu niepospolitych jego zasług i poniesionych ofiar ku postawieniu dramatycznej sceny polskiej we Lwowie na równi z pierwszorzędnemi scenami, zasiłek nadzwyczajny na rok 1905 do rozporządzalności Wydziału krajowego — 8.000 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Tak samo jak przy poz. 158 a) tak i w pozycyi 160 a) proponuje komisya nadzwyczajny zasiłek — w tym wypadku dla p. Tadeusza Pawlikowskiego — i znowu wyraża mu uznanie niby za jego zasługi dla sceny lwowskiej. Otóż przyznać muszę, że pod względem artystycznym, teatr lwowski jest prowadzony lepiej, niż krakowski. Inna rzecz z moralną wartością sztuk granych na tej scenie — lwowska scena nie ustępuje pod tym względem krakowskiej.

Mimo, że poziom artystyczny sceny lwowskiej jest zadowalający, przyznanie osobistej nagrody pieniężnej p. Pawlikowskiemu uważam nietylko ze względów budżetowych za rzecz nieodpowiednią, gdyż chodzi tu o kwotę 8000 koron, ale uważam także, że na osobę dyrektora Pawlikowskiego 8.000 K, to znaczy tyle, co mucha dla lwa, bo to człowiek bardzo bogaty i bez tych 8000 K egzystować będzie, a postawienie pod względem zasiłku p. Pawlikowskiego z p. Kotarbińskim na jednej stopie, kto wie, czyby nawet p. Pawlikowskiemu nie ubliżyło.

Znając p. Pawlikowskiego i jego artystyczne prowadzenie teatru, zwróciłbym się albo do Sejmu albo do Rady miejskiej z tem raczej, aby mu dać uznanie na piśmie, bo te 8000 K to mu się rozbiegną, a może mu i artystki zabiorą, zaś jeżeli mu damy dyplom uznania, to nietylko na całe życie, ale i dla jego dzieci na wieczność całą, pamiątka zostanie.

(*Ogromna wesołość w izbie*).

Dlatego wnoszę, aby nad tą pozycyą przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Ja nie mogę się zgodzić na skreślenie tej pozycyi, bo jestem zdania, że to jest uzupełnienie głównej subwencyi. Wiemy, z jakimi kosztami jest połączone prowadzenie sceny lwowskiej, szczególnie na takiej wyżynie artystycznej, na jakiej ją utrzymuje dyr. Pawlikowski. Sprzeczać się nie będę z p. Kramarczykiem, jeżeli znajduje, że ilość sztuk niemoralnych jest za wielka, w stosunku do innych, bo jestem tego samego zdania i objawiłem to zdanie w innem sprawozdaniu Ale zresztą znajduję, że teatr lwowski bardzo wysoko stoi i zasługuje na zupełne uznanie. Co się tyczy kwestyi, o ile 8000 K mają dla p. Pawlikowskiego znaczenie, lub nie, w to nie wchodzimy, jednak myślę, że chociaż p. Pawlikowski jest człowiekiem bardzo bezinteresownym, przecież uznanie na piśmie zamiast 8000 K wątpię, by go zadowolniło, chociażby je uchwalono na wniosek p. Kramarczyka, co jednak byłoby pewnym dla niego tryumfem. (*Wesołość*).

Dlatego zostawmy tych 8000 koron, a co do dyplomów uznania, to nie radbym, żeby p. Kramarczyk ten sposób remuneracyi wprowadzał, bo szybko spotkałby się z wielką opozycyą, a nawet stałby się wielce niepopularnym, jeżeliby proponował zastępować uznaniem na piśmie płace i pensye.

Nie róbmy więc początku na dyrektorze p. Pawlikowskim, i zostawmy tych 8000 a co do uznania, to ma je w sprawozdaniu.

Marszałek. Podam najpierw do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz podam do głosowania wniosek p. Kramarczyka, co do wyrażenia uznania p. Pawlikowskiemu na piśmie.

P. **Kramarczyk.** Cofam swój wniosek wobec tego, że przyznano dyr. Pawlikowskiemu 8.000 koron.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Poz. 161. Budowa teatru we Lwowie, na pokrycie XIII. i XIV. raty amortyzacyjnej od pożyczki 600.000 K zaciągniętej przez gminę miasta Lwowa (aż do I. półrocza 1934) 33.696 K.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Gminy król. stoł. miasta Lwowa o przyznanie dodatkowej subwencyi wyrównającej 1/3 rzeczywistych kosztów budowy teatru we Lwowie, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Poz. 162. Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ do rozporządzalności Wydziału krajowego 18.500 K.

Poz. 163. Towarzystwo teatru ludowego we Lwowie, zasiłek jednorazowy (nadzwyczajny) do rozporządzalności Wydziału krajowego 2.000 K. Tem załatwia się petycyę do l. 1531/1169.

Poz. 164. Dla teatru ludowego w Krakowie zasiłek jednorazowy (nadzwyczajny) do rozporządzalności Wydziału kraj. 2.000 K.

Poz. 165. Akademia sztuk pięknych w Krakowie XVII. rata umorzenia pożyczki 200.000 K. na budowę gmachu (aż do r. 1911 włącznie) 14.000 K.

Poz. 166. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie, subwencya na budowę własnego gmachu (na czas amortyzacyi pożyczki VII. rata z 33-lecia) 1.000 K.

Poz. 167. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, na urządzenie nowego lokalu wystawy, I. rata z rozdzielonej na 3. lata subwencyi nadzwyczajnej po 2.000 K.

Poz. 168. Gmina miasta Krakowa, na Zarząd Domu imienia Jana Matejki w Krakowie 1.000 K. Tem samem załatwioną została petycya do l. 897/694.

Poz. 169. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt do rozporządzalności Wydziału krajowego 6.000 K.

Do tej pozycyi raczy Wysoki Sejm odesłać liczne petycye osób prywatnych, proszących o subwencye na kształcenie się w sztukach pięknych i naukach. Są to mianowicie petycye do l. 409, 281, 402/274, 864/663, 841/640, 795/624, 769/598, 937/729, 907/700, 906/689, 423/292, 457/326, 664/504, 639/490, 638/489, 1390/1066, 451/320, 1236/950, 1247/960, 1248/961, 1258/971, 1283/994, 1302/1012, 1497/1139, 1522/1164, 989/770, 1015/790, 1025/800, 1037/812, 1083/847, 1143/887, 1139/883, 1138/882, 91/5, 93/7, 95/9, 102/16, 103/17, 284/157, 585/436, 379/251, 240/133, 230/123, 91.426/12.282, 157/66, 283/156, 92.296/12.406, 195/88, 206/99, 208/101, 1598/1209.

Poz. 170. Towarzystwo muzyczne we Lwowie w myśl uchwały Sejmu z dnia 10. lipca 1902 — 10.000 K.

Poz. 171. Towarzystwo muzyczne w Krakowie 1.600 K.

Poz. 172. Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie 8.400 K.

Poz. 173. Towarzystwo muzyczne w Brodach, (zasiłek nadzwyczajny) 400 K. Tem samem załatwioną jest petycya do l. 271/144.

Poz. 173a. Towarzystwo muzyczne w Samborze (zasiłek nadzwyczajny) 200 K. Tem samem załatwia się petycyę do l. 1331/1021.

Poz. 174. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ w Krakowie 600 K. Tem samem załatwioną jest petycya do l. 997/778.

Poz. 175. Towarzystwo przyjaciół muzyki w Tarnopolu 600 K. Tem samem załatwioną jest petycya do l. 78.530/10.651.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Dyrekcyi wyższego muzycznego Instytutu we Lwowie odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do zbadania i sprawozdania wraz z ewentualnym wnioskiem przy preliminarzu na r. 1906.

Poz 175a Towarzystwo „Kapeli narodowej“ we Lwowie, jednorazowy zasiłek do rozporządzalności Wydziału krajowego 400 K. Tem samem załatwia się petycyę do l. 1039/814.

Poz. 176. Wydziałowi krajowemu do rozporządzalności i przyznania zasiłków po zbadaniu istotnych potrzeb, działalności i pożyteczności pod względem nauki śpiewu i muzyki, Towarzystwom muzycznym: „Lutni“, „Bojanowi“ i „Echu“ we Lwowie, „Lutni“ w Krakowie, Towarzystwom im. „Moniuszki“ w Kołomyi i Stanisławowie i „Harmonii“ w Jaśle, ryczałt w kwocie 3.000 K. Tem załatwia się petycye do l. 1118/862, 1032/807, 1529/1167, 1443/1101.

Poz. 177. Zboińska Józefa, wdowa po artyście sceny polskiej, jednorazowo 100 K. Tem załatwia się petycyę do l. 1167/908.

Poz. 178. Lipińska Salomea, wdowa po skrzypku, Feliksie Lipińskim (wydatek nadzwyczajny) 300 K. Tem załatwia się petycyę do l. 210/103.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie o subwencyę, (do l. 728/558) odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Nad petycyami Izabeli z Hohenbergów Kozłowskiej, wdowy po członku orkiestry teatru we Lwowie o zasiłek (do l. 1375/1056), oraz Edwarda Pierzchalskiego, fotografa w Krakowie (do l. 196/89) o subwencyę, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. VI. poz. 186—205.

„Pomniki historyczne“.

Sprawozdawca poseł Górski ma głos.

Sprawozdawca p. **Górski.** Przedewszystkiem prostuję pomyłkę bardzo niebezpieczną, mianowicie w poz. 204 ma być zamiast w «Rzeszowie«, w »Brzozowie«.

Z upoważnienia komisyi chciałbym zaznaczyć i wyrazić życzenie, ażeby Wydział krajowy w sposób właściwy zakomunikował kołom konserwatorów, ażeby przy restauracyi zabytków historycznych, na które z woli Wysokiego Sejmu fundusz krajowy udziela subwencyi, starali się przedewszystkiem o zachowanie pierwotnego charakteru budowy pomnika historycznego i nie zezwalali na tego rodzaju odrestaurowanie pomników historycznych, które pierwotny charakter budowli modernizuje i zmienia.

(*Czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 186. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i Krakowie, sporządzanie publikacye naukowowych i urzędowych spisów pomników, znajdujących się w naszym kraju 8.000 K.

Poz. 187. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych piśmiennych i archeologicznych dla Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie 1.000 K.

Poz. 188. Dla Muzeum narodowego w Krakowie:

a) stała subwencya 4.000 K.

b) na reorganizacyę, adaptacye i rozszerzenie Muzeum narodowego III. rata z przyznanych 30.000 K. na lat 5 po (nadz.) 6.000 K.

Poz. 189. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:

1. Dyrektor we Lwowie 2.400 K.
2. Dyrektor w Krakowie 2.400 K.

3. Adjunkt I. klasy we Lwowie: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny 600 K. i trzy dodatki pięcioletnie po 200 K. razem 4.000 K.

4. Adjunkt II. klasy we Lwowie: płaca 2.200 K., dodatek aktywalny 480 K. razem 2.680 K.

5. Adjunkt I. klasy w Krakowie: płaca 2.800 K., dodatek aktywalny 600 K. razem 3.400 K.

6. Adjunkt II. klasy w Krakowie: płaca 2.200 K. dodatek aktywalny 480 K. razem 2.680 K.

7. 2 aplikantów we Lwowie: adjutum roczne po 600 K. razem 1.200 K.

8. 1 aplikant w Krakowie: adjutum roczne 600 K.

9. Czynsz za najem lokalu we Lwowie 1.600 K. i miejski 5% podatek wodociągowy za rok 1905 — 80 K. razem 1.680 K.

10. Stróże we Lwowie i w Krakowie: płaca po 840 K., dodatek aktywalny po 100 K., dodatek na mundur po 100 K. razem 2.080 K.

11. Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite wydatki 1.200 K.

Razem 24 320 K.

Poz. 190. Na restauracyę kościoła katedralnego na Wawelu, X. (ostatnia) rata roczna z przyznanej na lat 10 subwencyi 200.000 K. (nadzw.) 20.000 K.

Poz. 190a. Komitet parafialny kościoła WW. Świętych w Krakowie, na restauracyę kościoła św. Piotra i Pawła jednorazowo (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 191. Komitetowi budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie, V. (ostatnia) rata z przyznanych 20.000 K. na lat 5 po 4.000 K. rocznie (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 192. Na restauracyę kościoła katedralnego obrz. łac. w Przemyślu V. (ostatnia) rata z przyznanych na lat 5 — 10.000 K, (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 193. Na konserwacyę zamku w Olesku (nadzw.) 600 K.

Poz. 194. Na restauracyę bram fortecznych w Okopach św. Trójcy, II. (ostatnia) rata z przyznanych 4.000 K. (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 195. Na restauracyę kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, II. rata z subwencyi 12.000 K., płatnej w 6 ratach rocznych od r. 1904 (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 196. Na dalszą restauracyę kościoła Bożego Ciała w Krakowie, II. rata z subwencyi 12.000 K. płatnej w 4 ratach (nadzw.) 3.000 K.

Poz. 197. Szaraniewiczównej Annie, wdowie po c. k. profesorze uniwersytetu i konserwatorze dla zabytków dla Galicyi wschodniej, jednorazowo (nadzw.) 720 K.

Poz. 198. Na restauracyę starożytnej bożnicy w Żółkwi, jednorazowo (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 199. Na dokończenie restauracyi historycznych obrazów w kościele paraf. w Żółkwi (nadzw) 2.000 K.

Poz. 200. Na restauracyę kościoła św. Trójcy w Okopach, subwencya 6.000 K. płatna w 3 rocznych ratach po 2.000 K. od r. 1905. (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 200a. Gronu konserwatorów dla Galicyi zachodniej, na studya i wydawnictwo przygotowawcze do restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, subwencya 14.000 K., płatna w ten sposób, że na rok 1905 wstawia się 2.000 K., a począwszy od roku 1906 trzy roczne raty po 4.000 K. (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 21. Na restauracyę starożytnego kościoła w Felsztynie, subwencya 6.000 K. płatna od r. 1905 w 3 rocznych ratach po 2.000 K. (nadzw.) 2.000 K.

Poz. 202. Na restauracyę katedry ormiańskiej we Lwowie, subwencya 20.000 K. płatna od r. 1905. w 5 rocznych ratach po 4.000 K. (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 203. Na restauracyę wieży Maryackiej w Krakowie, subwencya 70.000 K. płatna od r. 1905 w 10 ratach rocznych po 7.000 K, I. rata, (nadzw.) 7.000 K.

Poz. 204. Na restauracyę kościoła parafialn. w Brzozowie, subwencya 4.000 K. płatna w 2 ratach rocznych, I. rata (nadzw.) 2.000 K.

Poz 205. Na restauracyę cerkwi w Laszkach murowanych jednorazowo 500 K.

Suma rubryki VI. 37·320 K. (nadzw.) 66.820 K.

Ogółem 104.140 K.

Tem samem załatwia się petycye do LL. ss. 865., 104., 730., 192., 764., 779., 895.

W załatwieniu następujących petycyj Komisya budżetowa wnosi:

Wskutek petycyi Zgromadzenia OO. Augustyanów w Krakowie L. s. 761., przyznaje się na restauracyę kościoła św Ka-

tarzyny w Krakowie, subwencyę takiej samej wysokości, jaka ze skarbu państwa na ten cel przyznaną została a mianowicie 35.000 K. i upoważnia się Wydział krajowy, aby tę subwencyę rozłożył na na odpowiednią liczbę rocznych rat począwszy od r. 1906.

Petycyę Muzeum narodowego w Krakowie L. s. 749 o podwyższenie stałej rocznej subwencyi do wysokości 10.000 K, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego wstawienia do budżetu na r. 1906 nieco wyższej niż dotychczasowa.

Petycye Konwentu OO. Franciszkanów w Krakowie do L. s. 96 o subwencyę na restauracyę krużganków, do L. s. 623 Zarządu grecko-katolickiej cerkwi w Brodach o zapomogę na restauracyę cerkwi z XV. w., do L. s. 1507 Komitetu cerkiewnego w Jaworowie o subwencyę na restauracyę starej filialnej cerkiewki, do L. s. 1268 Komitetu parafialnego kościała św. Floryana w Krakowie o zapomogę na restauracyę kościoła, przekazuje się Wydziałowi krajowemu zo zbadania i sprawozdania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do jakiejś pozycyi?

P. **Huryk.** Proszu o hołos w sprawi zahalnoj.

P. **Agopsowicz.** Proszę o głos do poz. 201.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Chotiaj rubryka „Pomniki historyczne“ zbilszyła sia wid roku mynuwszoho o 7.000 koron, ne mawbym ja nyczo protyw tomu, kołyby zachowana buła riwna mira, kołyb bodaj w czasty uwzhlanyło sia na tim poły potreby ruskoho naroda, kotryj na to takoż ponosyt żertwy w formi dodatkiw do podatkiw. — Odnakowoż my Rusyny ne majemo toho szczastia, szczoby naszi cerkwy, szczoby naszi pamiatky istoryczni i naszi budynky reparowało sia kosztom kraju, jak budynky i „kościoły“ bilszosty seho Sojmu. I tak w naszim misti stołecznim, Hałyczy, cerkow ruska zapeczetowana wid piwtora roku; w sij sprawi pidnosiły sia hołosy wże ne raz, a nawit JE. p. Dzieduszycki obiciaw sprawu siu perewesty; odnakowoż na żal skazaty — Sojm sprawy sej do teper ne połahodyw. Toż ja ne choczu robyty zakydy, szczo tak hojno szafuje sia hroszem na pamiatky istoryczni polski, a skupyt sia na ciły naroda ruskoho, ałe proszu, szczoby na ślidujuczyj rik wstawyty widpowidnu kwotu na restauracju cerkwy hałyckoj i sprawy sej na dowyszy czas ne widkładaty.

Marszałek. Głos ma p. Agopsowicz.

P. **Agopsowicz.** Pozwalam sobie prosić, ażeby Wysoki Sejm raczył kwoty 6000 K na restauracyę starożytnego kościoła w Felsztynie zamiast w 3 ratach po 2000 K udzielić w 2 ratach po 3000 K. To wychodzi na jedno a komitet kościelny, który ma pewne zobowiązania, miałby wielką ulgę.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*).

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Górski.** Wobec wywodów p. Huryka, skonstatować muszę, że żadnej petycyi nie wniesiono w sprawie restauracyi cerkwi w Haliczu. Przynajmniej komisya budżetowa takiej petycyi nie miała. Komisya budżetowa nad żadną petycyę nie przechodzi do porządku dziennego, żadnej petycyi nie pomija.

P. poseł Huryk może się przekonać, że w sprawozdaniu komisyi niema żadnego wniosku, ażeby petycyę o subwencyę na restauracyę cerkwi w Haliczu odtrącono. Jeżeli będzie taka petycya dodatkowo wniesioną do Wydziału krajowego, to niewątpliwie Wydział krajowy na równi z innemi petycyami ją zbada.

Co do poprawki p. Agopsowicza, muszę obstawać przy wniosku komisyi z tego powodu, że mieliśmy nadzwyczajne trudności, ażeby w granicach tej kwoty, którą Wydział krajowy proponował w tej rubryce, pozostać i ze względów oszczędnościowych nie uwzględniliśmy życzeń bardzo poważnych, jak np. przyznanie 2000 K na badanie restauracyi tak wielkiego pomnika, jak zamku królewskiego na Wawelu. To samo odnosi się do kościoła św. Katarzyny w Krakowie, jednego z najpiękniejszych zabytków gotycyzmu w całej Polsce, nie powzięła żadnej decyzyi, ażeby wstawić na rok przyszły jakąkolwiek subwencyę, tylko ogólnikowo upoważniła Wydział krajowy, ażeby na przyszłość obmyślił subwencyę i rozłożył ją na cały szereg lat a to z tej uwagi, że już w roku przyszłym zgasną pewne subwencye, albowiem tego roku uchwalamy już ostatnie raty subwencyi przy różnych pozycyach i przez to zaoszczędzenie, uzyska się kwoty na dalsze prowadzenie robót i restauracyi innych pomników.

Uznaję, że kwestya utrzymania zabytków historycznych w tym kraju, jest rzeczą

pierwszorzędnej doniosłości, że oszczędności można porobić w innych rubrykach, ale pomniki historyczne muszą być utrzymane kosztem całego społeczeństwa, zatem funduszami krajowymi, że jeżeli Towarzystwo dobroczynne może działać na podstawie centowych składek i tak się utrzymać, to pomniki sztuki, zapomocą drobnych centowych składek nie dadzą się utrzymać. Obowiązkiem każdego, ktokolwiekby był gospodarzem w tym kraju, zrozumieć to zadanie, jak wielkie i kulturalne mają znaczenie pomniki sztuki i historyczne zabytki, wzniesione niegdyś przez naszych ojców, a utrzymanie ich w dobrym stanie, niedopuszczenie, aby się zamieniły w ruinę lub zniszczały, jest jednym z ważniejszych obowiązków dzisiejszego pokolenia.

To samo odnosi się i do zabytków sztuki ruskiej i grecko-katolickich cerkwi.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycyę 201 z poprawką p. Agopsowicza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Kto przyjmuje pozycye od 186—200a i 202—205, oraz wszystkie wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, dnia 11. listopada br. o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta.

2. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w sprawie upaństwowienia tej szkoły.

Sprawozdawca poseł Federowicz.

3. Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów publicznych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

4. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach p. Władysława Czaykowskiego w sprawie budowli w rejonach fortecznych.

Sprawozdawca poseł Władysław Czaykowski.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach pp. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizyi przepisów o rejonach fortecznych.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

6. Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

7. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby Towarzystwa I. galic. fabryki gotowej odzieży we Lwowie o subwencyę na założenie fabryki i zasilenie jej tanim kredytem.

Sprawozdawca poseł Michalski.

8. Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi, ewentualnie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski.

9. Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwisty Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o policzenie do emerytury lat, spędzonych w służbie prowizorycznej.

Sprawozdawca poseł Michalski.

10. Sprawozdanie komisyi solnej o petycyi p. Maryi Gérard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy kraj. zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

11. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

12. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905.

Sprawozdawca generalny poseł Abrahamowicz.

13. Sprawozdanie wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

14. Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

15. Sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych.

Sprawozdawca poseł Piniński.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

17. Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi.

Sprawozdawca rektor Cybulski.

18. Sprawozdanie Komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

19. Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju.

Sprawozdawca poseł Jaworski.

20. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem nowelli do ustawy z 2. Lutego 1891 Nr. 17 Dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych

Sprawozdawca poseł Mars.

21. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach.

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński

22. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

23. Sprawozdanie komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

24. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich.

Sprawozdawca rektor Syroczyński.

25. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowe.

Sprawozdawca poseł Piniński.

26. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

27. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

28. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Sprawozdawca poseł Rotter.

29. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

30. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu.

Sprawozdawca poseł Baworowski.

31. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 50. w nocy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

30. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 11. listopada 1904.

TREŚĆ:

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie zafantowania przez Radę szkolną okręgową dodatków gminnych w Strutynie niżnym pow. Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bohaczewskiego w sprawie szkód wyrządzonych przez jelenie w gminie Nowosielica pow. Dolina.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie przewlekania wyborów gminnych przez Starostwo w Drohobyczu.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużycia ustawy o zgromadzeniach przez nadkomisarza Napadyewicza w Drohobyczu

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nieprawnych stosunków w Radzie szkolnej miejscowej w Oparach pow. Drohobycz.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego w sprawie nadużyć żandarmeryi.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niewłaściwego stosowania ustawy łowieckiej przez Starostwo w Kolbuszowy co do gminy Przyłęk.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 19. października b. r. w sprawie oddawania robót przy budowie kolei Sambor-granica węgierska robotnikom włoskim.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krzysztofowicza i tow. z dnia 24. października b. r. w sprawie braku wagonów na odstawienie buraków cukrowych do krajowych cukrowni.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Krempy i tow. z dnia 22. października b. r. w sprawie nierozpisania przez Starostwo w Ropczycach konkurencyi kościelnej w Lubzimie.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Potoczka i tow. z dnia 28. października b. r. w sprawie interpelacyi poselskich, na które nie udzielono w Izbie odpowiedzi.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Oleśnickiego i tow. z dnia 10. października b. r. w sprawie rzekomego napadu na ludność żydowską w Haliczu dnia 18. września 1904.

Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelacyę p. Bohaczewskiego i tow. z dnia 15.

października b. r. w sprawie budowy budynku sądowego w Dolinie.

Pierwsze czytanie wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w sprawie upaństwowienia tej szkoły. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów publicznych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach p. Władysława Czaykowskiego w sprawie budowli w rejonach fortecznych. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach pp. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizyi przepisów o rejonach fortecznych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby Tow. I. galic. fabryki gotowej odzieży we Lwowie o subwencyę na założenie fabryki i zasilenie jej tanim kredytem. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi, ewentualnie bezprocentowej pożyczki. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwisty Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o policzenie do emerytury lat, spędzonych w służbie prowizorycznej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi solnej o petycyi p. Maryi Gérard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy kraj. zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. Głosy pp. Kolischera, Cieńskiego Tadeusza, ponownie Kolischera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej, głosy pp. Pilata, komisarza rządowego, Cieńskiego Leszka, Czaykowskiego Wiktora, Cieleckiego, Kramarczyka, Schnella, Michalskiego i Tyszkiewicza.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6 członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego. Wybory i ogłoszenie wyniku wyborów.

Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych. Ogłoszenie wyniku wyboru.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu. Głosy pp. Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi. Głosy pp. Rottera, Onyszkiewicza, ponownie pp. Rottera i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i odesłanie rezolucyi p. Rottera do kom. sanitarnej.

Sprawozdanie komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej. Głosy pp.: Oleśnickiego, Wilczkiewicza i Kramarczyka.

(*Przerwa posiedzenia.*)

(*Posiedzenie wieczorne.*)

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej. Głosy pp.: Stapińskiego, Milewskiego, Maryewskiego, Huryka, generalnego sprawozdawcy i p. Męcińskiego.

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej Głosy pp.: Szajera i sprawozdawcy. Rozprawa szczegółowa. Głosy pp.: Stapińskiego, Czaykowskiego Władysława, Bojki, Kramarczyka, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju. Głosy pp: Baworowskiego, Kolischera, Stapińskiego, Szpondra, JE. Namiestnika, pp.: Merunowicza, Stojałowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Merunowicza.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem nowelli do ustawy z 2. lutego 1891 nr. 17. dz. u. k. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych. Głosy pp.: Cieńskiego Tadeusza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i ustawy.

Porządek dzienny 31. posiedzenia.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 10. przed południem).

Przewodniczący JE. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski** i ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 130.

Marszałek Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Protokół z 28. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono żadnych zarzutów, protokół z 29. posiedzenia jest złożony w biurze marszałkowskiem do przejrzenia. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Spis petycyi wniesionych po dzień 11. listopada 1904.

1512. L. s. 2081. Niesiołowski Tymon, uczeń Akademii sztuk pięknych w Krakowie p. p. Głąbińskiego o zasiłek na dokończenie studyów — do Wydziału krajowego.

1513. L. s. 2082. Dyacy cerkiewni dziekanatu husiatyńskiego p. p. Oleśnickiego o unormowanie utrzymania dyaków — do komisyi prawniczej.

1514. L. s. 2083. Gm. Pleskowce p. p. Krempę o zasiłek na budowę studni — do Wydziału krajowego.

1515. L. s. 2084. Wydział powiatowy w Chrzanowie p. p. Wodzickiego o przyjęcie kosztów utrzymania ubogiej za gminę Zalas — do Wydziału krajowego.

1516. L. s. 2085. Gminy Uście Zielone, Trościanіec, Międzygórze, Łuka, Bobrowniki, Ladzkie i Niskołyzy p. p. Cieleckiego o kreowanie c. k. Starostwa w Monasterzyskach — do kom. administracyjnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*).

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa w sprawi zafantowania dodatkiw hromadskych czerez c. k. Radu szkilnu okružnu w Dołyni w seli Strutyn wyžnyj, powitu dołyńskoho.

Jeszcze wid 1. sicznia 1904 zamknuła rada szkilna okružna w Dołyni hromadi Strutyn wyžnyj wsi dodatky hromadski, kotrych c. k. urjad podatkowyj w Rožnitowi ne chcze po tij pryczyni tij hromadi wydaty. Z toji pryczyny ustaty musyt' w tij hromadi wsiaka hospodarka hromadska. Tysiacz koron, kotri hromadi należat' sia, a kotrych urjad podatkowyj w Rožnitowi ne chocze wydaty, stanowlat' dla hromady wełyku rižnyciu, a wsi nezapłaczeni funkcionari hromadski ne chotiat z toji pryczyny dalsze służby pownyty. Wsiaki zachody hromady w c. k. Starostwi w Dołyni sut daremni.

W wydu toho zapytujut' pidpysani: Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo, jak może take maltretowanie hromady iz storony c. k. rady szkilnoji okružnoji w Dołyni oprawdaty i czy nakaže prynależni hromadi Strutyn wyžnyj dodatky hromadski jak najskorsze kazaty wypłatyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

F. Włodek, Szwed, Effynowycz, Mazykewycz, Ochrymowycz, Hlidžuk, Stapiński, Staruch, Ołesnyckyj, Wilczkiewicz, Huryk, Krempa, Szponder, Barabasz, Ostapczuk.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa posła Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi szkid zapodijanych czerez dyku zwirynu w seli Nowosełycia powitu dołyńskoho.

W weresny s. r. zrobyły ołeni na polach Fedia Chamyszyn, Semania Kytczuk,

Łuczky Chomyszyn, Moszka Gottesmana i Jurka Chomynoho wsich z Nowosełyci znacznu szkodu. W myśl obowiazujuczoji ustawy zhołosyły poszkodowani szkodu tu u uprawnenoho do polowania c. k. uprawytela kameralnoho Jaworskoho w Mizuny, a koły se ne pomahało w c. k. Starostwi w Dołyni. C. k. Starostwo nakazało szkody ocinyty czerez zaprysiażenych taksatoriw hromadskych, kotri ocinyły szkodu Fedewy Chomyszyn 60 K, Semaniowy Kyszczukowy 40 K, Łuczci Chomyszyn 20 K, Moszkowy Gotesman 20 K, Jurkowy Chomyn 12 K. Wydelegowani wid Jaworskoho taksatory c. k. lisnyczyj Riger i poberežnyk Cimer ne tilko w powni potwerdyły tu szkodu, no uznały szczo ona je o mnoho bilsza. Mymo to c. k. zarjad w Mizuny wzboroniaje sia tu szkodu poszkodowanym wypłatyty a c. k. Starostwo w Dołyni ne chocze pokrywdżenych prawno poperty i w oboronu wziaty a c. k. uprawytela Jaworskoho do wypłaczenia toji szkody prynahłyty.

W wydu toho zapytujut' pidpysani:

Jak zmoże c. k. Prawytelstwo take nezastosowanie obowiazujuczych postanow ustawy łoweckoji iz storony c. k. Starostwa w Dołyni oprawdaty i czy hotowe ono pokrywdżenym selanam seła Nowosełyci widszkodowanie za szkodu podijanu im czerez ołeni pryznaty i c. k. zarjadowy kameralnomu w Mizuni jak najskorsze kazaty wypłatyty?

Bohaczewskyj
interpelant.

Effynowycz, Mazykewycz, Ołesnyckyj, Szponder, Hlidżuk, Krempa, Huryk, Stapiński, Staruch, F. Włodek, Barabasz, Ostapczuk, Ochrymowycz, Szwed.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawi prowolikania wyboriw hromadzkych czerez nepołahodżenie widkłykiw reklamacyjnych c. k. Starostwom w Drohobyczy.

Jeszcze w serpny seho roku mynuw period szestylitnyj urjadowania Rady hromadskoji w Dowhim koło Medynycz, powita drohobyckoho, a do dnia nynisznoho zwerchnist' hromadska ne rozpysuje wyboru do Rady hromadskoji oprawdujuczy sia, szczo c. k. Starostwo w Drohobyczy dowsze jak misiać ne riszaje widkłykiw reklamacyjnych.

W wydu toho pidpysani zapytujut':

1. Czy c. k. Prawytelstwo postarajesi a o toje, szczoby c. k. Starostwa pid stroho ju otwiczalnostiju pylnuwały, szczoby listy wyborczi buły wyłożeni do perehladu i reklamacij na takij czas pered ukinczeniem urjadowania rad hromadskych, szczoby w dny, koły kinczyt sia urjadowanie szestylitne Rady hromadskoji, mohły widbuty sia nowi wybory?

2. Czy prawytelstwo nakaże c. k. Starostwu w Drohobyczy riszaty jak najskorsze widkłyky reklamacijni i nakazaty Zwerchnosty hromadskij w Dowhim koło Medynycz rozpysaty nowi wybory?

Ołesnyckyj
interpelant.

Bojko, Hlidżuk, Krempa, Huryk, Ostapczuk, Bohaczewskyj, F. Włodek, Korol, Mazykewycz, Mohylnyckyj, Ochrymowycz, Staruch, Barabasz, Szajer, Effynowycz.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa w sprawi naruszenia zakona o zborach czerez c. k. nadkomisarja Napadiewicza w Drohobyczy.

Dnia 17. lutoho 1904 skłykały o. Stefan Chylak i o. Mychajło Baczyńskyj w Drohobyczy dowiroczni zbory w lokalu czytalni „Proświty w Drohobyczy, obmeżeni na zaproszenych hostej, pomymo seho do seho lokalu pryjszow nadkomisar c k. Starostwa w Drohobyczy i ne dozwoływ na widbutie dowirocznych narad mymo łycznoji interwencyji Dr. Ewhena Ołesnyckoho a rozkazaw zibranym rozijty sia, chocz mały zaproszenia na siu dowirocznu naradu.

W wydu toho pytajut' pidpysani:

1. Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo se jawne naruszenie zakona o zborach?

2. Czy pokaraje za se naruszenie zakona prowynuwszoho sia urjadnyka?

Ołesnyckyj
interpelant.

Krempa, Bojko, Hlidżuk, Bohaczewskyj, Barabasz, F. Włodek, Effynowycz, Mohylnyckyj, Korol, Staruch, Mazykewycz, Szajer, Huryk, Ostapczuk.

Interpelacyja

do c. k. Prawytelstwa

w sprawi tolerowania czerez c. k. Radu okružnu w Drohobyczy nezakonnych widnoszeń w Radi szkilnij miscewij w Oparach.

Jesocze wid oseny 1897 roku funguje w seli Oparach, powitu drohobyckoho, jako predsidatel Rady szkilnoji miscewoji p. Juliusz Fraj, pofesor w Oparach, delegat do toi Rady wid Wydiłu rady powitowoji w Drohobyczy. Odnak wid 28. marta 1901 ne skłykuwaw win nijakych posidżeń, a zamknenia rachunkiw fondu szkilnoho miscewoho za lita 1901, 1902 i 1903 posyław do c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy bez aprobaty i widomosty Rady szkilnoji miscewoji w Oparach.

Wid lutoho 1904 roku Wydił Rady powitowoji w Drohobyczy naznaczyw na jeho misce delegatom do Rady szkilnoji miscewoji w Oparach o. Jana Szufu z Medenycz, a tym czasom p. Juliusz Fraj, chocz perestaw buty członom Rady szkilnoji miscewoji w Oparach do dnia nynisznoho ne widdaje aktiw szkilnych zastupnykowy i samowilno porjadkuje dalsze fondom szkilnym miscewym.

C. k. Rada szkilna okružna w Drohobyczy aprobuje ti nezakonni stosunky, bo chocz dejaki człeny Rady szkilnoji miscewoji w Oparach ustno i pyśmenno predkładały ti neporjadky c. k. inspektorowy szkilnomu, a nawit pyśmenno widnosyły sia do c. k. Rady szkilnoji okružnoji w Drohobyczy, szczoby zakonno ukonstytuowała Radu szkilnu miscewu, bo i delegaty wid hromady urjadujut' wże dowsze jak lit 10 — do dnia nynisznoho ne zarjadżeno wyboru nowych delegatiw hromadskych i ukonstytuowania nowoji Rady, chocz wże dawno szestylitnyj period mynuw i chocz dawnyj predsidatel ne je wże nawit członom Rady szkilnoji miscewoji.

W wydu toho pytajut' pidpysani:

1.) Czym oprawdaje c. k. Prawytelstwo taku anarchiju w Radi szkilnij miscewoj w Oparach i take nezakonne powedenie c. k. Rady szkilnoji okružnoi w Drohobyczy?

2.) Czy postaraje sia, szczoby Radu szkilnu miscewu w najkorotszim czasi zakonno ukonstytuowaty?

Ołesnyckyj
interpelant.

Mohylnyckyj, Hlidżuk, Bohaczewskyj, Barabasz, Bojko, F. Włodek, Staruch, Ostapczuk, Szajer, Effynowycz, Krempa, Mazykewycz, Korol, Huryk.

Interpelacyja

do Wysokoho Prawytelstwa krajewoho.

Dla ilustracyji, w jakyj sposib postupaje sobi żandarmerija u wschidnij Hałyczyni, podajemo oś tut' ślidujuczi fakty, z kotrych perszyj aż teper wyjszow na świtło denne.

Pered czotyrma rokamy noczuwaw oden czołowik z Waszkoweć u stodoli, należaczij do Maksyma i Jakowa Tomczukiw w Rudnykach, śniatyńskoho powitu. Wstawszy rano udaw sia win na tamosznyj posterunok żandarmeryi żałujuczy sia, szczo jemu w noczy propało 50 złr., kotri maw pry sobi. Naczalnyk posterunku Josyf Bjesiadecki udaw sia otże do chaty Tomczukiw i zakuwaw Wasyla Tomczuka, syna Maksyma i Josyfa Sołonynku Iwana z Rudnyk, poczim poczaw ich w zwirskyj i nemyłoserdnyj sposib byty, żadajuczy wid nych, szczoby pryznały sia do toji kradeży i pokazały misce, de schowały hroszi. Neszczasni zakłynały sia na czim świt stojit', szczo wony ne wynni i kryczały z bolu tak, szczo aż do susidiw bułło czuty. Szczo najcikawijsze to se, szczo koły toj mnymo poszkodowanyj wernuw domiw, pereświdczyw sia, szczo hroszi zabuw doma.

Dnia 24. oktobra 1904 roku aresztuwaw żandarm Iwanczuk, naczalnyk posterunku w Matijiwciach, kołomyjskoho powitu, w Kobylcy (kołom. pow.) Wasyla Kostiuka Ołeksy z Kobylcia, Pawła Jakubiaka, Petra z Nazirnoji i Mychajła Kastyniuka, Łesia z Kobylcia a to pid zakydom, szczo dopustyły sia perekroczenia §, 411 z. k. Bułło to około hodyny 4 po południ. Chotiaj ti ludy ani żadnoho oporu ne stawlały, ani o żadnyj nebezpezpecznyj złoczyn obwyneni ne buły, żandarm ponakładaw im na ruky łancy, a dwoch poślidnych skuwaw do kupy. Łancy buły tak cipko stiahneni, szczo wykłykuwały wełyczeznyj bil tak, szczo znaky i po rozkowaniu dowszij jeszcze czas pozistały. Prośby niczoho ne pomahały. Ludyj tych zawiw żandarm do c. k. sudu powitowoho w Hwizdcy, de ich na druhyj deń peresłuchano i uwilneno.

Tut zauważujem, szczo żandarm Iwanczuk je toj sam, o kotrim howoryt sia w naszij interpelaciji, wnesenij dnia 3 żowtnia 1903 r. w otsij Wysokij Pałati. Todi zakyneno jemu, szczo win namowlaw ludyj z Werbiża wyżnoho do pobytia Dra K. Trylowskoho z Kołomyi. W naślidok tych namow ustroiło kilkoch ludej z Werbiża wyżnoho sprawdi dnia 14. czerwnia 1903 napad na Dra Trylowskoho, pomyłyły sia odnak szczo do osoby i żertwoju ich upaw Zenon Hłuszkewycz, słuchacz praw. Hłuszkewycza zmasakrowano w straszennyj sposib i pobyto osobenno po hołowi tak, szczo win poczaw zapadaty na pomiszanie i pered kilkoma

misiaciamy skinczyw samoubijstwom. Wynownyka toho neszczastia, żandarma Iwanczuka tak stroho pokarano, szczo pereneseno jeho aż o piwtora myli dalsze, do Matijoweć, de win jak baczymo broit dalsze.

Zapytujemo otże Wysokie Prawytelstwo krajewe, czy zwołyt' o sych podijach żandarmskych powidomyty c. k. krajewu komendu żandarmeryi i postaraty sia, szczoby wynownyny stroho ukarani zistały?

Interpelant:
Ołesnyckyj.

Bojko, Mohylnyckyj, F. Włodek, Mazykewycz, Hlidżuk, Huryk, Barabasz, Effynowycz, Korol, Staruch, Ochrymowycz, Ostapczuk, Bohaczewskyj, Szajer, Krempa.

Sekretarz p. **Mycielski** (*czyta*):

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie pokrzywdzonych włościan z gminy Przyłęk w niezastosowaniu ustawy łowieckiej przez c. k. Starostwo w Kolbuszowie.

Przysiółek Podlesie ad Przyłęk, powiat Kolbuszowa jest okolony lasami właściciela dóbr chorzelowskich i młodemi zaroślami, w których zwierzyna leśna, zwłaszcza dziki swobodnie się mnożą i tam na gruntach tejże gminy, mimo że mieszkańcy całemi nocami pilnują, wyrządzają w plonach ogromne szkody. Doszło do tego, z powodu mnożenia się dzików, że te przychodzą sobie nie bojąc się pod same mieszkania mieszkańców gminy.

W jaki sposób interpretuje Władza polityczna ustawę łowiecką i broni pokrzywdzonych, niechaj posłuży następująca okoliczność:

Gdy w maju 1904 dziki wyrządziły między innemi największą szkodę gospodarzom: Janowi Kobie i Józefowi Majce, a ci oszacowali szkodę w przybliżeniu na 20 K w ziemniakach Kobie, a 42 K Majce, o szkodzie donieśli c. k. Starostwu w Mielcu z żądaniem udzielenia certyfikatów i wezwania dzierżawcy do zapłacenia szkody, c. k. Starostwo w Mielcu odesłało pokrzywdzonych do Starostwa kolbuszowskiego, a toż zwróciło podanie bez skutku z nadmienieniem, aby się poszkodowani udali do właściciela dóbr, celem dobrowolnego traktowania.

Niezadługo, bo z początkiem lipca rb. wyrządziły znów dziki znaczną szkodę 3 gospodarzom: Janowi Kobie, Józefowi Majce w ziemniakach i owsie. Postąpiono tedy wedle orzeczenia c. k. Starostwa kolbuszowskiego, oszacowano ziemiopłody przez taksatorów wobec zwierzchności gminnej na 43 koron, spisano odnośny protokół, z żądaniem dobrowolnego wynagrodzenia, odesłano właścicielowi dóbr w Chorzelowie. Niestety rzeczony właściciel przy zwrocie oryginału pod 16/7 1904 odpowiedział, że: »za taką zwierzynę, którą się nie żywi ziarnem i sianem nie odpowiada«. Zwierzchność gminna pismo to z dowodami szacunkowymi przesłała w przepisanym terminie c. k. Starostwu w Kolbuszowie z prośbą o dalsze zarządzenie, ale niestety o tem ani słychu. Biedacy w takim roku, jak rok posuchy, zostali na dobitek tego przez szkody wyrządzone im na gruntach zwierzyną leśną (dziki) zniszczeni, którym hodowca wedle relacyi pokrzywdzonych ma dostarczać żywności, rozwożeniem ziemniaków, owsa etc. a władza polityczna ani certyfikatów, ani wynagrodzenia szkody nie zarządza.

Wobec tego zapytują podpisani JW. Pana Komisarza rządowego:

»Czy i kiedy raczy wziąć w obronę tych nieszczęśliwych gospodarzy, zawezwaniem c. k. dotyczącego Starostwa do przestrzegania ustaw, wynagrodzenia szkód przez dziki zrządzonych i wydania certyfikatów poszkodowanym w celu obrony własnego mienia?«

Lwów, dnia 10. listopada 1904.

Interpelujący:
Krempa w. r.

F. Włodek, Bojko, Szajer, Szponder, Szwed, Potoczek, Stapiński, Huryk, Staruch, Effinowicz, Oleśnicki, Barabasz, Staruch, Stojałowski.

Marszałek. Interpelecye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

W celu odpowiedzi na interpelacye, udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

P. Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś** (*czyta*):

Na interpelacyę pp. posłów Krempy i tow. w sprawie oddania robót kamieniarskich przy budowie kolei Sambor-Granica węgierska robotnikom włoskim, mam zaszczyt na podstawie wyjaśnień c. k. kierownictwa budowy odpowiedzieć:

Na podstawie rozprawy ofertowej z d. 30. lipca 1902 oddało c. k. Ministerstwo kolejowe reskryptem z d. 19. sierpnia 1902

L. 37.607/EBD. wykonanie budowy kolei z Sambora przez Turkę do granicy węgierskiej pięciu przedsiębiorcom, do których też należy przyjmowanie i oddalanie robotników, zawieranie z nimi umowy itp. czynności ściśle związane z budową. Przedsiębiorcy są jednak na podstawie artykułu 19. punkt 3. ogólnych warunków, normujących budowę, obowiązani zatrudniać przedewszystkiem siły krajowe. Obowiązkom tym przedsiębiorcy przez cały czas budowy w zupełności czynili zadość. Ogółem wynosił udział robotników galicyjskich przy budowie przeciętnie 80% wszystkich robotników, a zaledwie 20% robotników pochodziło z innych prowincyi monarchii. Byli to przeważnie Kroaci i Włosi z południowego Tyrolu wyszkoleni specyalnie do budowy tuneli, których przy tych budowach siłami krajowemi nie można było zastąpić.

Zapotrzebowanie murarzy i kamieniarzy przy równoczesnej budowie licznych mostów murów, tuneli i budynków stacyjnych było chwilami bardzo znaczne i siły krajowe nie były w stanie w tym kierunku w zupełności podołać.

O ile c. k. kierownictwu budowy wiadomo, procent krajowych robotników kamieniarskich i murarskich podczas budowy stale wzrastał i wynosił w końcu około 50% ogólnej liczby tych robotników.

Obecnie budowa całej linii kolejowej Sambor-Granica węgierska jest już na ukończeniu a temsamem roboty kamieniarskie i murarskie prawie zupełnie ustały, o oddawaniu więc robót kamieniarskich do wykonania robotnikom włoskim, wskutek czego robotnicy krajowi dotychczas przy tych robotach zajęci rzekomo mieli stracić pracę, obecnie nie może być mowy.

Na interdelacyę pp. posłów Krzysztofowicza i tow. w sprawie braku wagonów dla transportu buraków cukrowych, mam zaszczyt odpowiedzieć, że według wiadomości, otrzymanej w drodze telefonicznej od p. Ministra kolei żelaznych, tak urząd centralny w Wiedniu, który dyryguje rozsełką wagonów, jak i tutejszokrajowa Dyrekcya otrzymały polecenie zarządzenia wszystkiego co potrzeba, ażeby potrzebnych wagonów regularnie dostarczano i transporty buraków bez przeszkody się odbywały.

Na interpelacyę pp. posłów Franciszka Krempy i tow. w sprawie konkurencyi do budowy kościoła w Lubzinie mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje:

Na podstawie rozprawy konkurencyjnej z dnia 26. listopada 1891 c. k. Starostwo w Ropczycach orzeczeniem z 29. listopada 1891 l. 15.626 zobowiązało strony konkurencyjne rz. kat. parafii w Lubzinie do pokrycia reszty kosztów budowy nowego kościoła, preliminowanych ogółem na 31006 zł. 83 ct., a wynoszących po odtrąceniu rozporządzanych funduszów tylko 9866 zł. 53 ct. Kwota ta miała być składana w 10 ratach rocznych a budowa kościoła miała się rozpocząć dopiero w r. 1902.

Komitet parafialny jednak nie rozpoczął budowy, lecz w dniu 23 grudnia 1902 powziął uchwałę, że kwotę kosztorysową trzeba podwyższyć o 12.000 zł. Uchwałę tę przedłożono w przepisanej drodze c. k. Starostwu, które rozpisało rozprawę konkurencyjną na dzień 30 kwietnia 1903, a następnie po przedłożeniu przez komitet nowych planów i kosztorysów ponowną rozprawę na dzień 21 grudnia 1903. Zebrane strony konkurencyjne uchwaliły ponieść potrzebną nadwyżkę wydatku w kwocie 17.272 K 84 h, a nie 75.000 K, jak w interpelacyi podano i spłacić ją w trzech ratach t. j. 1 listopada 1904, 1905 i 1906.

Ponieważ potrzeba było uzupełnić materyał do wymiaru datków konkurencyjnych, przeto c. k. Starostwo w Ropczycach załatwiło uchwały powyższe dopiero orzeczeniem z 25 października 1904 l. 17.620 zmieniając termin płotności pierwszej raty na dzień 1. grudnia 1904.

O tem, ażeby budowę musiano z tego powodu przerwać, a komitet znalazł się w kłopotliwem położeniu, nie może być mowy wobec powyższego przedstawienia rzeczy, a c. k. Namiestnictwo nie ma powodu do żadnego zarządzenia w niniejszej sprawie.

Na interpelacyę pp. posłów St. Potoczka i tow. z 28/10 b. r., w której pp. interpelanci zapytują co robi Rząd z interpelacyami poselskiemi, pozostawionemi bez odpowiedzi, czy wrzuca je do kosza, czy też robi z nich użytek właściwy, w interpelacyach wytknięty — mam zaszczyt odpowiedzieć, że niepodobna dać odpowiedzi na wszystkie, tak licznie wnoszone interpelacye, gdyż trzeba wpierw stan rzeczy gruntownie i wszechstronnie zbadać, aby dać wyczerpującą odpowiedź, a to jednak nie zawsze przed zamknięciem sesyi sejmowej jest możliwe.

Mogę ale zapewnić Szanownych Panów interpelantów, że na każdą interpelacyę zarządza się dokładne badanie stanu rzeczy i wydaje się potrzebne zarządzenia bez

względu na to, czy się na interpelacyę odpowiada, czy nie.

Na interpelacyju posłiw Dra Ołesnickoho i towarysziw z 10 żowtnia seho roku w sprawi pohołosok o napadi na żydiw w Hałyczy, maju czest' widpowisty:

Na korotkij czas pered żydiwskym światom pojednania (sudnym dnem), prypadajuczym seho roku na deń 19-ho wereśnia, donesła Starosti w Stanisławowi naroczno z Hałycza prybuwsza deputacyja, złożena z najpoważnijszych hałyckych izraelskych łycznostej, szczo piśla obihajuczych tam pohołosok, namirjajut chłopy wykonaty w noczy na 19-ho wereśnia, wzhladno w samyj sudnyj deń, napad na żydiw i prosyła Starostu o interwencyju w tij sprawi. Dnia 15-toho wereśnia udaw sia Starosta osobysto do Hałycza i stwerdyw na miscy, szczo pohołosky tii ne majut najmenszoji realnoji pidstawy i szczo ani w Hałyczy ani w okresnosty ne daje sia wydity nijakij objaw, mohuczyj świdczyty o jakim nebud' pidozriłym ruchu meży selianamy.

Odnakoż dnia 18-toho wereśnia jawyła sia u Starosty raneńko ponowno ta sama deputacyja z doneseniem, szczo pohołosky o napadi na żydiw ne łysze ne utychły, ałe protywno czym raz bilsze sia szyrjat i wykłykujut meży ludnosteju izraelskoju welykij postrach.

Deputacya żadała suprotyw toho zarjadżenia energicznijszych sredstw zapobihajuczych, a nawit wysłania do Hałycza widdiłu wijska.

Poneże, suprotyw sylnoho podrażnenia umiw u żydiw, łeda neznacznyj fakt, jak na prymir eksces pijanoho czołowika, abo dribna scysija meże susidamy, abo nakonec wybuch pożaru, mih w danij chwyły wykłykaty zworuszenie ludnosty, w naslidkach swoich pry danych usłiwjach neobczysłymi, dla toho widmawlajuczy deputacyi wysłania do Hałycza żadanoho widdziłu wijska, uważaw Starosta za widpowidne, wysłaty do Hałycza na krytycznyj czas komisara policyi z ajentom i wzmicnyty tamosznyj posterunok o trech żandarmiw, pry czim poruczyw komisarowy, aby zważajuczy z odnoj storony na utrymanie spokoju i porjadku i publycznoho bezpeczeństwa, staraw sia z druhoi storony także zbadaty żereło, wzhladno perszych awtoriw rozsiwanych pohołosok.

Komisar policyi, prybuwszy do Hałycza, zawiazaw nasampered predstawyteliw izraelskoj hromady do kancelaryi hromadskoj i predstawywszy im bezosnowniśt' pohołosok, poruczyw im, aby wpłynuły uspokojajuczo na zahał żydiw, aby ti, pereniati obawoju, ne spowodowały dla łeda błahoji pryczyny sami jakoho nepokoju w misti. Poneże widoma jest ricz, szczo najradykalnijszym i perszym sredstwom dla zapobiżenia wsiakym ekscesom jest widtiatije ludej wid szynkiw, dla toho zarjadyw komisar policyi, aby dnia 18. wereśnia, a zatim w weczer i nicz poperedajuczu włastywyj, tak zwanyj sudnyj deń, szynky wczaśnijsze jak zwyczajno buły zamkneni, a dopylnowaty toho mały patroli, złożeni z ajenta policyjnoho, żandarma i policjanta mijskoho.

Aby ne nepokoity i ne prowokowaty ludnist chrestijańsku, rozpoczało sia patrolowanie doperwa weczerom, z nastaniem temnoty, koły żydy buły wże w bożnyciach, a ynsza ludnist sydiła wże w doma.

Krim powyższych zarjadżeń ne buły nijaki nadzwyczajni sredstwa zapobihajuczi w Hałyczy w krytycznim czasi praktykowani, i dla toho twerdżenie o mobilizacyi żandarmeryi i t. p. ne widpowidaje dijstnomu stanowy riczy, a twerdżenie, że komisar policyi zarjadyw zamknenie tamocznoi czytalni „Proświty“ jest ciłkom mylne. Neuzasadnene jest takoż twerdżenie, że cisarsko kor. Starostwo ne interesowało sia wykrytiem sprawciw pohołosok, poneże czerez dwa dny prysłuchaw komisar policyi 21 osib, szczo do rozszyrjuwania tych nepokojaczych pohołosok i wyślid presłuchania buw toj, że jak to w czasi świat żydiwskych najczastijsze prykluczaje sia w Hałyczyni try osoby, ne hrozyły, ałe radsze opowidały druhym w naiwnosty ducha o nibyto deś dokonanych, abo namirenych napadach na żydiw.

Dla wyczerpania sprawy aż do dna, widstupyw starosta protokoły pereslúchania widozwoju z dnia 23. weresnia do czysła 157/pr. c. k. sudowy powitowomu w Hałyczy dla zarjadżenia dochodżeń w naprjami §. 308 zak. karnoho.

Z powyższoho predstawłenia stanu riczy wynykaje, szczo zarjadżenia Starostwa ne perestupyły hranyciu i miru wskazanu sytuacyjeju panujuczoju w krytycznim czasi w Hałyczy.

O skilko, że pohołosky buły uzasadneni, abo bezpidstawni, to sprawu tu zbadaje i wyświtłyt dochodżenie sudowe; dla zarjadżeń starostwa musiw wystarczyty fakt, że pohołosky buły i wykłykały nepokij u pewnoi czasty ludnosty hałyckoi, ne mohło zatim starostwo pozistawyty samym sobi z odnoji storony perepołochanych i zworuszenych izraelitiw, a z druhoi storony oburenych tymy pohołoskamy miszczan hałyckych.

Że wproczim starostwo ne mało namiru sprawu zanechaty, ałe po mysły paniw interpelantiw starało sia wykryty sprawciw pohołosok, to dowodyt obstawyna, że jak skazano, akta dochodżeń widstupyło własnyomu sudowy do dalszoho rozslidu.

Na interpelacyju posłiw otca Bohaczewskoho i towaryszіw w sprawi budowy sudowoho budynku w Dołyni maju czest' widpowisty:

Opłakanyj stan budynku, w kotrim teper mistyt sia sud powitowyj wraz z aresztamy w Dołyni — jest dobre znanyj Prezydyi sudu krajewoho wyższoho w i Ministerstwu sprawedływosty. Koły w czerwny seho roku doneseno tijże Prezydyi, że powyższyj budynok sudowyj hrozyt zawałeniem sia, wydała Prezydya sudu krajewoho wyższoho bezprowołoczno zarjadżenie w ciły usunenia wsich wadływosty i brakiw wykazanych w sprawozdaniu komisyi technicznoi, wysłanoi do Dołyny dla zbadania stanu budynku. Prezydya predłożyła takoż Ministerstwu sprawedływosty wnesok na wybudowanie budynku prawytelstwennoho dla pomiszczenia sudu powitowoho w Dołyni na koszt skarbu derżawy i prosyło o upoważnenie do zawedenia potribnych rokowań w ciły zakupna widpowidnoho placu budiwlanoho. Reskryptom z dnia 26. czerwnia 1904 r. 14889/4 oznajmyło Ministerstwo sprawedływosty, że dla dalszoho umiszczenia sudu Dołyńskoho namirena jest po upływi teperisznoho kontraktu najmu, kotryj sia kińczyt dnia 31. żowtnia 1907 — budowa własnoho budynku prawytelstwennoho i upoważnyło Prezydyu wyższoho sudu krajewoho do perewedenia widpowidnych rokowań w ciły wyszukania widpowidnoho placu budiwlanoho. Rokowania ti i pertraktacyi zistały czerez Naczalstwo c. k. sudu powitowoho w Dołyni perewedeni a wyślid ich jest teper predmetom technicznoho badania.

Robyty adaptacyjni, zarjadżeni w teperisznim budynku sudowim zistały wże wykonani i skolawdowani, a piśla protokołu kolawdacyjnoho roboty ti zapewniajut ciłkowyte bezpeczeństwo budynku. W proczim dla rozszyrenia sudowych ubikacyi, kotri na potreby tamosznoho sudu ne wystarczajut, zarjadyła Prezydya Wyższoho sudu krajewoho dochodżenia do naniatia kilka potribnych ubikacyi.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin położonych w pobliżu tego miasta. (*Al. 312*).

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Leo.

P. **Leo.** Wysoki Sejmie!

Przed paru dniami motywując nagły wniosek przedtem postawiony, uzasadniałem też meritum sprawy. Tu przypomnę tylko, że chodzi o czynności przygotowawcze do sprawy najżywotniejszej może dla przyszłości miasta Krakowa, t. j. do sprawy rozszerzenia terytoryum miasta a zwłaszcza w tym kierunku, żeby główny port kanału łączącego Kraków z Wiedniem usytuowany był na terytoryum miasta i służył jego interesom handlowym i gospodarczym.

Terytoryum miasta Krakowa jest tak szczupłe, że w żaden sposób miasto na tym obszarze rozwijać się nie może. Dość wskazać na cyfry, że obszar gminy liczącej przeszło 100.000 mieszkańców wynosi około 6 kilometrów kwadratowych, więc na jeden kilometr przypada 17—18 tysięcy ludności.

Jest to tak gęste zaludnienie, że tylko śródmieście miasta Pragi wykazuje podobne stosuki. Dla porównania przytoczę, że Lwów ma obszar przeszło 30 kilometrów kwadratowych t. j. 5 razy tyle co Kraków. Podobne stosunki są też w miastach prowincyonalnych galicyjskich. Sprawa ta jest tem żywotniejsza dla Krakowa, że chodzi obecnie o decyzyę co do projektu.

W końcu muszę usprawiedliwić, dlaczego wniosek dopiero dziś został przedstawiony. Otóż zaznaczam, że dopiero przed paru dniami otrzymaliśmy z Wiednia stanowczą wiadomość, że komisya ministeryalna w sprawie budowy portu i zabezpieczenia miasta przed powodzią zostanie już w grudniu a najpóźniej w styczniu zwołaną.

Wskutek tego te pertraktacye, które mają być przeprowadzone, muszą być w jak najkrótszym czasie a w każdym razie przed przyszłą sesyą sejmową przeprowadzone.

Chodzi tedy o to, aby czynnik najwyższy autonomiczny, osądzając bezstronnie interesa wszystkich gmin, które tu wchodzą w grę, przeprowadził owe rokowania zarówno z gminami jak z Rządem, dlatego, ponieważ Rząd musi zająć stanowisko co do sprawy akcyzy, co do zmiany granic powiatów sądowych i politycznych i co do ulg w podatkach domowo-czynszowym dla gmin, które z Krakowem zostaną połączone, więc chodzi o to, aby przy pomocy właśnie tego czynnika, który jest zupełnie neutralnym a ma na oku tylko interes ludności, aby ta sprawa zgodnie z interesem wszystkich gmin została pomyślnie załatwiona.

Z tej intencyi, proszę Wysoką Izbę, by wniosek mój przydzieliła komisyi gminnej z poleceniem złożenia ustnego sprawozdania na jutrzejszem posiedzeniu, albowiem w in-

ny sposób sprawa ta wogóle na tej sesyi nie mogłaby się doczekać merytorycznego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie w sprawie upaństwowienia tej szkoły. (*Al. 313*).

Sprawozdawca poseł Federowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*zaczyna czyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Federowicz.** (*czyta*)!

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Wzywa się Rząd, aby przejął wyższą szkołę handlową w Krakowie na etat państwa.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z c. k. Rządem w sprawie upaństwowienia wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

1. Wzywa się Rząd, aby przejął wyższą szkołę handlową w Krakowie na etat państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Federowicz** (*czyta*):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył rokowania z c. k. Rządem w sprawie upaństwowienia wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Następuje:

Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie budowy gmachów publicznych. (*Al. 314*).

W zastępstwie nieobecnego p. Merunowicza ma głos jako sprawozdawca p. Loewenstein.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wniosek posła Merunowicza i tow. w przedmiocie budowy gmachów publicznych i innych robót publicznych Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby o nim złożył sprawozdanie swoje Sejmowi na najbliższej sesyi po porozumieniu się z zarządem Banku krajowego.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski, zmierzające do uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych tudzież ustawy o konkurencyi parafialnej w tym kierunku, aby było możliwem koszta budowy szkół ludowych jakoteż kościołów, cerkwi i budynków parafialnych rozkładać obowiązanym do konkurencyi na dłuższy okres lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych.

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem budowę gmachów na pomieszczenie biur i zakładów państwowych odpowiednie celowi i w budynkach własnych. Sejm zastrzega też, ażeby owe budowle były wykonane przez krajowe przedsiębiorstwa i siłami krajowemi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie, żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

I. Wniosek posła Merunowicza i tow. w przedmiocie budowy gmachów publicznych i innych robót publicznych Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby o nim złożył sprawozdanie swoje Sejmowi na najbliższej sesyi po porozumieniu się z zarządem Banku krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi wnioski, zmierzające do uzupełnienia ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych tudzież ustawy o konkurencyi parafialnej w tym kierunku, aby było możliwem koszta budowy szkół ludowych jakoteż kościołów, cerkwi i budynków parafialnych rozkładać obowiązanym do konkurencyi na dłuższy okres lat w drodze pożyczek amortyzacyjnych..

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

III. Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem budowę gmachów na pomieszczenie biur i zakładów państwowych odpowiednię celowi i w budynkach własnych. Sejm zastrzega też, ażeby owe budowle były wykonywane przez krajowe przedsiębiorstwa i siłami krajowemi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach p. Władysława Czaykowskiego w sprawie budowli w rejonach fortecznych. (*Allg. 315*).

Sprawozdawca p. Władysław Czaykowski ma głos.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek, Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec rozporządzenia c. k. Starostwa w Przemyślu z 4. sierpnia l. 32.849 spowodował bezzwłocznie ścisłe zastosowanie Art. IX przepisów powołanego rozporządzenia z 21. grudnia 1859 Nr. 10. Dz. p. p. z r. 1860 tylko co do głównych komunikacyi w dalszym rejonie fortecznym położonych, jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz;

b) ażeby, jeżeli rozporządzeniem powyższem miałyby być objęte także i drogi wewnątrz twierdzy położone, właściciele gruntów zostali odszkodowani.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wzywa się c. k. Rząd, aby wobec rozporządzenia c. k. Starostwa w Przemyślu z 4. sierpnia l. 32.849 spowodował bezzwłocznie ścisłe zastosowanie Art. IX. przepisów powołanego rozporządzenia z 21. grudnia 1859 Nr. 10. Dz. p. p. z r. 1860 tylko co do głównych komunikacyi w dalszym rejonie fortecznym położonych, jakoteż przystępów do tegoż z zewnątrz;

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Władysław **Czaykowski** (*czyta*):

b) ażeby, jeżeli rozporządzeniem powyższem miałyby być objęte także i drogi wewnątrz twierdzy położone, właściciele gruntów zostali odszkodowani.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej o wnioskach pp. Leo i Małachowskiego w sprawie rewizyi przepisów o rejonach fortecznych (*Al. 316*).

Sprawozdawca poseł Władysław Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się Rząd, aby przedsięwziął rewizyę obecnych, rozwój miast w wysokim stopniu tamujących i w stosunki ekonomiczne ludności wprowadzających niepewność przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach — i aby w możliwie najkrótszym czasie we właściwej drodze odnośną ustawę doprowadził do skutku.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wdrożył badania w tym kierunku, czy istniejące w miastach zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i magazynów prochowych są jeszcze w obecnych stosunkach ze względów wojskowych niezbędne, a w razie twierdzącym, aby je zniósł względnie odpowiednio zmienił.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

1. Wzywa się Rząd, aby przedsięwziął rewizyę obecnych, rozwój miast w wysokim stopniu tamujących i w stosunki ekonomiczne ludności wprowadzających niepewność przepisów o zakazie budowania w rejonach wojskowych twierdz i magazynów prochowych w miastach — i aby w możliwie najkrótszym czasie we właściwej drodze odnośną ustawę doprowadził do skutku.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*):

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby wdrożył badania w tym kierunku, czy istniejące w miastach zakazy budowania w obrębie rejonów twierdz i magazynów prochowych są jeszcze w obecnych stosunkach ze względów wojskowych niezbędne, a w razie twierdzącym, aby je zniósł względnie odpowiednio zmienił.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych. (*Al. 317*).

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Komisya górnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w ciągu roku 1903 i połowy roku 1904 przyjmuje się do wiadomości.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzyskanie dla krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

3. Ponawiając uchwałę z dnia 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby

w najkrótszym czasie urządził w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczy wydział.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*).

Komisya górnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności górniczych w ciągu roku 1903 i połowy roku 1904 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu:

a) aby czynił dalsze starania u c. k. Rządu o uzykanie dla krajowej stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych charakteru instytucyi publicznej i subwencyi z funduszów rządowych;

b) aby tak samo czynił starania o urządzenie stacyi doświadczalnej dla przyrządów i narzędzi wiertniczych przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

3. Ponawiając uchwałę z dnia 13. lutego 1894, wzywa Sejm c. k. Rząd, aby w najkrótszym czasie urządził w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie V. górniczo-hutniczy wydział.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby Towarzystwa I. galic. fabryki gotowej odzieży we Lwowie o subwencyę na założenie fabryki i zasilenie jej tanim kredytem.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby Towarzystwa »pierwszej galicyjskiej fabryki gotowej odzieży we Lwowie« o subwencyę na założenie fabryki, polecenie Wydziałowi krajowemu w opiekę i Bankowi krajowemu o zasilenie tej fabryki tanim kredytem.

Wysoki Sejmie!

Prośba Towarzystwa »pierwszej galicyjskiej fabryki gotowej odzieży we Lwowie« zasługuje pod każdym względem na poparcie. Ludzie mający najlepsze chęci, obdarzeni największą energią, ludzie dający gwarancyę co do fachowego wykształcenia i wypróbowani w tego rodzaju organizacyi — ludzie ci nie są w stanie własnymi siłami powstrzymać wywóz corocznie milionów koron z kraju za gotową odzież. Dotąd sprzedaje już 500 sklepów w naszym kraju gotową odzież sporządzoną za granicą, jeżeli w każdem naszem mieście nie powstanie sklep z krajowymi tanimi krawieckimi wyrobami, to do kilku lat zniknie zawód krawiecki w kraju, znikną firmy krawieckie, a pozostaną zubożali łatacze ubrań.

Mimo jednak szczerej życzliwości komisyi przemysłowej sejmowej dla tego przedsiębiorstwa, nie może komisya przemysłowa sejmowa wprost od siebie stawiać wnioski w tej sprawie.

Komisya przemysłowa sejmowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystwa: »pierwszej galicyjskiej fabryki gotowej odzieży we Lwowie« przydziela się Wydziałowi krajowemu, względnie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni kwiatów we Lwowie o udzielenie subwencyi ewentualnie bezprocentowej pożyczki.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi przemysłowej w przedmiocie prośby p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pra-

cowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi ewentualnie bezprocentowej pożyczki.

Wysoki Sejmie!

Pani Helena Kwiatkowska idąc za prądem uprzemysłowienia kraju założyła pracownię krawatów we Lwowie a przedłożony wyciąg z ksiąg handlowych wskazuje, że ta nowa gałęź tego na pozór drobnego przemysłu, rozwinięta jak należy, może dać stały zarobek setkom ludzi i powstrzyma wysyłkę setki tysięcy za ten towar za granicę.

Komisya przemysłowa pomimo wielkiej życzliwości i uznania dla tej sprawy nie może uczynić od siebie innego wniosku, jak polecić komisyi krajowej dla spraw przemysłowych zająć się tą sprawą, zbadać ją i przedłożyć. Wydziałowi krajowemu wnioski do możliwego uwzględnienia.

Komisya wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę p. Heleny Kwiatkowskiej, właścicielki pracowni krawatów we Lwowie o udzielenie subwencyi ewentualnie bezprocentowej pożyczki, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia po zbadaniu sprawy przez komisyę krajową dla spraw przemysłowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwisty Oddziału rachunkowego Wydziału krajowego o policzenie do emerytury lat, spędzonych w służbie prowizorycznej.

Sprawozdawca poseł Michalski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michalski** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej w przedmiocie prośby p. Adama Zielińskiego, archiwaryusza Wydziału krajowego o policzenie mu lat prowizorycznie spędzonych przy wymiarze emerytury.

Wysoki Sejmie!

Pan Adam Zieliński wstąpił do służby przy Wydziale krajowym we Lwowie $^1/_8$ 1872 roku: pracował zatem 32 lat, z tych spędził 21 lat przy oddziale techniczno-drogowym najpierw jako pomocnik inżyniera przy budowie dróg i mostów następnie zaś jako rysownik za wynagrodzeniem po 5 K. dziennie.

Od 26-go września 1892 przeniesionym został do oddziału rachunkowego, gdzie w roku 1893 dekretem z 14-go listopada zamianowanym został archiwistą i na tej posadzie pozostaje dotychczas.

Pan Adam Zieliński służył bez przerwy 32 lat i jak uznają jego przełożeni, służył sumiennie i bez zarzutu — lecz obecnie jako 71-letni starzec czuje, że spracowane jego siły dłużej mu służyć nie pozwalają i prosi o przeniesienie go w stan spczynku, a zarazem udaje się do Wysokiego Sejmu z prośbą o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby lata służby prowizorycznej spędzone w służbie krajowej zostały mu policzone do emerytury.

Komisya petycyjna wnosi:

Sejm poleca w drodze łaski resztę 10 lat służby wyjątkowo wliczyć do emerytury Adamowi Zielińskiemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o petycyi p. Maryi Gérard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy kraj. zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy ma głos członek komisyi solnej p. Maiss jako sprawozdawca

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Sprawozdanie

komisyi solnej o petycyi p. Maryi Gerard-Festenburg, wdowy po kontrolorze przy krajowym zarządzie sprzedaży soli o dar z łaski.

Wysoki Sejmie!

Pani Marya Gerard-Festenburg, wdowa po kontrolorze przy krajowym zarządzie sprzedaży soli w Wydziale krajowym, matka czworga niezaopatrzonych sierót, otrzymała na rok 1904 na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z 31. października 1903 jako jednorazowy dar z łaski 400 K. z funduszu solnego.

W petycyi l. s. 957 uprasza ona o takisam dar z łaski na r. 1905.

Z tych samych powodów, jakie kierowały Komisyą w zeszłorocznej sesyi —

Komisya solna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pani Maryi Gerard-Festenburg, wdowie po kontrolorze przy krajowym Zarządzie sprzedaży soli, przyznaje się jako jednorazowy dar z łaski na rok 1905. z funduszu solnego kwotę 400 ./· czterystu ./· koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie objęcia przez kraj. fundusz kolejowy akcyi pierwszeństwa kolei lokalnej Złoczów-Sassów-Usznia. (*Ad. 318*).

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdwcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla projektowanej linii kolejowej Złoczów (stacya)-Złoczów (miasto)- Sasów-Usznia i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Niejednokrotnie, jako referent spraw kolejowych, dałem dowody, że kieruję się pod względem wydatków wielką oględnością i niejednokrotnie krytykowałem, że w poprzedniej epoce poszedł Sejm i Wydział krajowy za daleko w swoich przedłożeniach wydatkowych.

Nie można jednak tego tak interpretować, jakoby Sejm miał mieć kieszeń dla akcyi kolei lokalnych zamkniętą i tam, gdzie jest rzeczywista potrzeba, powiedzieć: nie, nie i jeszcze raz nie!

Oba sprawozdania komisyi kolejowej, i wnioski jej są platonicznej natury, dziś nie chodzi o uchwalenie ani jednego centa, idzie, że tak powiem o platoniczną miłość, o trochę większego ciepła dla tej kolei.

W jednem i drugiem sprawozdaniu wypowiedziano myśl, że kolej tę trzeba tymczasowo badać.

W pierwszem sprawazdaniu atoli, opartem na badaniu rządu centralnego, który oświadczył, że dla tej kolei da kredyt do 800.000 K. Rząd zbadawszy tę rzecz, przyszedł do tego postanowienia i do tej rezolucyi, którą petentom dał — a przez to dał dowód, że kolej ma jako taka racyę bytu.

Rząd więc okazał więcej ciepła; niż my sami je mamy, bo gdy rząd dał dowód, że się zaczyna interesować naszemi sprawami przemysłowemi, Sejm oddalił tę petycyę, która prosiła tylko o platoniczne wypowiedzenie, że kolej ta należy po myśli ustawy krajowej do zasługujących na większe poparcie — i odesłał rzecz na nowo do zbadania do komisyi kolejowej.

Komisya jednak nie była całkiem konsekwentną i przyszła z drugiem sprawozdaniem, w którem osłabiła tę miłość pierwotną i daje polecenie Wydziałowi krajowemu, względnie Biuru kolejowemu, aby zbadało sprawę, a zapomina o tem, co wypowiedziała w poprzednim swym wniosku, t. j. że kolej ma pewne znaczenie krajowe.

Otóż główna tu kwestya, czy kolej ta ma pewne kryterya, wskazujące, że leży w systemie kolei lokalnych.

Nie ma na świecie kolei lokalnej, któraby miała znaczenie krajowe. Kolej z Przemyślan do Brzeżan ma także pewne lokalne interesa, — ale kraj jest niczem innem, jak tylko zbiorem lokalnych interesów.

Jeżeli tyle się mówi o podnoszeniu przemysłu, to w tej okolicy Złoczów, Sasów-Usznia, jest wielka fabryka, która zdobyła sobie zbyt daleko poza granicami kraju, a nawet państwa i krocie tysięcy sprowadza nie tylko do Galicyi, ale ze stanowiska państwowego i do państwa, ze względu na eksport zamorski.

Fabryka ta, aby się mogła dalej rozwinąć, potrzebuje mieć możność produkowania racyonalnego, a to nie jest możliwe, jeżeli się n. p. ropę służącą do opalania maszyn, musi wieźć nie koleją, tylko furami.

Zdaje mi się też, iż co do rentowności tej kole Sejm ostatniego słowa nie wypowiada; Sejm nie ma prawie żadnych funduszów na koleje lokalne, ma on tylko przez rezolucyę 1-szą powiedzieć: Wydziale krajowy badaj tę sprawę, — a w drugiej rezolucyi pójść o jeden atom ciepła dalej i powiedzieć, że uznaje tę kolej, w centrum przemysłowem, zatrudniającem setki robotników, jako nie czysto prywatną, lokalną, ale krajową.

Dla tego ja, jako zastępca interesów przemysłowych, jako poseł z Izby handlowej i przemysłowej, mający obowiązek popierać te interesa, proszę Panów, ażebyście byli łaskawi restytuować pierwotną uchwałę komisyi kolejowej w pierwotnej stylizacyi:

„Sejm uznaje kolej Złoczów-Sasów, ze względu na interes kraju za użyteczną i potrzebną.“

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*) Jest poparty.

P. **Cieński** Tadeusz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. **Cieński** Tadeusz. Ponieważ ja byłem tym, który żądał odesłania wniosku pierwotnego komisyi kolejowej napowrót do komisyi, więc muszę wobec przemówienia p. Kolischera dać pewne wyjaśnienia.

Otóż motywem moim było to, że we wniosku komisyi było powiedziane (jak tego i teraz p. Kolischer żąda), że Sejm uznaje kolej tę ze względu na ogólny interes kraju za użyteczną i potrzebną.

Gdybyśmy to uchwalili, wtenczas musielibyśmy i następstwa tego kroku, tej uchwały przyjąć.

P. Kolischer powiada, że dziś jest to tylko platonicznem uznaniem dla tej kolei, okazaniem jakiegoś ciepła i że ani centa kosztować kraju nie będzie.

Ale takie wyrażenie pociąga za sobą zobowiązania.

(*P. Kolischer*: *Jakie?*)

Jeżeli stwierdzimy tutaj ogólny interes kraju, to musimy i finansowe następstwa tego stwierdzenia ponieść.

Nie przeczę, że mogą być momenta przemawiające za tem, że jest interes ogólny, ale twierdzę, że nie zostały zbadane, nie przeczę, że gdzie interes jednej fabryki wymaga przeprowadzenia kolei, tam może być także ogólny interes kraju, ale to trzeba zbadać, czy ogólny interes kraju przez przeprowadzenie trasy, korzystnej dla jednej tylko fabryki, zyska, czy też może na szwank narażony nie będzie.

Bo okolica, która leży między liniami Brody-Krasne, Krasne-Tarnopol, Tarnopol-Zbaraż, w której są przestrzenie bardzo daleko, bo o 40 kilka klm. od kolei oddalone, jest tego rodzaiu, że kraj wkrótce będzie musiał i dla niej coś zrobić i kolej tamtędy poprowadzić. A w takim razie, przeprowadzenie linii w tej przestrzeni, która potem będzie kolidowała z tą linią, jaką obecnie popiera p. Kolischer, byłoby dla kraju niekorzystne, a nawet szkodliwe.

Mówi się, że i koleje lokalne mają również znaczenie ogólno krajowe, jak np. koleje prowadzące do cukrowni ułatwiają dowóz buraków i t. d.

Ale proszę Panów, kolej, która prowadzi do cukrowni — to odrazu jest widocznem, że ma znaczenie ogólne dla kraju. Któż bowiem produkuje buraki? Rolnicy. Produkcya buraków jest bardzo korzystną dla olbrzymiej części kraju. Gospodarze otrzymują bardzo znaczne kapitały za buraki; cała ludność okoliczna ma wielkie zarobki; budżet robotnika się podnosi, bo zarabia znaczne kwoty, a to nawet w czasie, w którym w innych okolicach zarobku nie znajdzie, bo w jesieni i później jeszcze. Każda więc kolej prowadząca do cukrowni, ma znaczenie ogólne dla całego kraju

Tego jednak nie można powiedzieć tak odrazu o fabrykach innego rodzaju. Dlatego sądzę, że kolej prowadzącą do fabryki papieru należało bardzo dokładnie zbadać, czy ona ma dla kraju znaczenie ogólne. Zastrzegam się, że nie twierdzę z góry, jakoby ona tego znaczenia nie miała, nie badałem bowiem tego, ale to śmiem twierdzic, że ta sprawa powinna być bardzo dokładnie zbadaną. Dobrze, że dziś jest papiernia. Ale kto wie, co się później stanie. Może papiernia zostanie zwinięta? Albo inne warunki, które dziś może istnieją, może później ustaną.

Tymczasem wydajemy na tę kolej 1,500.000 kor. a któż potem nią jeździć będzie? Chyba ludzie jadący na targi i jarmarki. A nie wiem, czy ta trasa Złoczów-Sassów będzie taką, żeby potem umożliwiała przedłużenie tej linii w taki kąt kraju, który od sieci kolejowej jest bardzo oddalony.

Dlatego jestem przeciwny wnioskowi p. Kolischera, a jestem zatem, żebyśmy przyjęli sprawę, jak ją nam komisya kolejowa proponuje.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Dziwne to jest, że się ciągle utyskuje na ten »Rząd centralny«, a gdy ten Rząd centralny wyjmuje dla nas kredyt 800.000 kor. to my mówimy: »będziemy badać«! To trudne jest potem położenie posłów polskich we Wiedniu, jeżeli się nic od Sejmu nie żąda ponad platoniczną miłość. Gdy rząd już daje 800 000 kor. na tę kolej, to my mówimy: »a może się papiernia kiedyś spali, może Sassów się spali, może cały świat zejdzie z powierzchni

(*Wesołość*)

i mamy to, co nam się wreszcie daje, poświęcić dlatego jedynie, że może będzie coś lepszego, jakaś lepsza odmiana, jakaś kolej wygodniejsza dla p. Cieńskiego. Z tego, że taka kolej byłaby dla jakiejś okolicy pożyteczną, nie wynika jednak jeszcze, żeby Sejm miał na nią choćby jednego centa dawać. My mamy przecież w programie 20 kolei pożytecznych dla kraju, ale kraj, niema dostatecznych środkow finansowych, żeby budowę ich poprzeć.

Ale Panowie, przecież trzeba mieć i trochę ciepła przemysłowego. Niesłusznem jest twierdzenie p. Cieńskiego, że kraj nasz jest rolniczy. Niestety! On nie jest jeszcze rolniczym, bo rolniczym jest kraj, który eksportuje produkty rolnicze; my zaś produkujemy ledwie tyle, wiele ludność na swe własne potrzeby konsumuje. Daj Boże, żeby on był kiedyś rolniczym w tem znaczeniu, żebyśmy nie potrzebowali importować z Węgier, Czech i skądinąd!

Ale kraj nasz nie jest jeszcze przemysłowym! I dlatego my, zwłaszcza młodsi pracownicy na polu przemysłowem, chcemy ten przemysł u nas zaszczepić i szerzyć go rzetelnie i z poświęceniem całego naszego jestestwa! I dlatego każdą myśl przemysłową musimy poprzeć, zwłaszcza, jeśli to poparcie nas tak mało kosztuje, jak w tym wypadku.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Komisya nie przestała być konsekwentną w swoich zapatrywaniach na sprawę tej kolei. I jeżeli mimoto ograniczyła swoje wnioski do tego tylko ustępu, który przedstawiła Wys. Izbie, to uczyniła to dlatego jedynie, żeby dla formy nie poświęcać samej sprawy. Co do pierwszego ustępu, podniosły się bowiem pewne głosy w tym kierunku, żeby Wydział dobrze zbadał poprzednio sprawę, żeby kraj cały nią się zainteresował i t. d.

Komisya mimoto pozostała przy tem, że kolej ta ma znaczenie ogólno krajowe, chociaż nie badała tej sprawy tak, jakby sobie p. Cieński tego życzył.

Komisya przekonała się o tem w okolicznościach wprost w oczy się rzucających. Przedewszystkiem bowiem kolej ta służyć ma do podniesienia m. Złoczowa, jednego z ognisk przemysłowych naszego kraju. Dalej ma połączyć z linią kolejową te okolice, które dotychczas kolei nie mają, a to przecież rozbudzi w nich życie ekonomiczne. A co najważniejsza, kolej ta ma pomódz jednej z największych fabryk w kraju; bądź co bądź, wiele takich fabryk w kraju naszym nie ma.

Z tych wszystkich względów, komisya musiała tę kolej uznać za mającą znaczenie ogólno krajowe.

Zresztą sprawa ta już została przesądzona nawet przez sam rząd centralny, który przypisując tej koleji właśnie znaczenie wyłącznie ekonomiczne, przystąpił do niej z dotacyą tak wydatną, jak z sumą 860.000 koron i mnie się zdaje, że takiego dobrodzejstwa odrzucać nie można.

Nie mogę się pisać na zapatrywania p. Cieńskiego, żeby ta kolej nie miała ogólno krajowego znaczenia, bo jest to tylko kolej lokalna. Wszak każda prawie kolej w charakterze lokalnym ma w pierwszym rzędzie interesa lokalne na oku.

Ale interes ogólno krajowy składa się właśnie z poszczególnych interesów lokalnych.

Dlatego imieniem komisyi w zupełności przyjmuję tak wymownie poparty wniosek p. Kolischera. (*Brawa.*)

Marszałek. Przystępujemy do głosowania.

Najpierw podam do głosowania wniosek komisyi. Kto przyjmuje wniosek komisyi kolejowej, który brzmi:

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził studya techniczne i komercyalne dla projektowanej linii kolejowej Złoczów (stacya)- Złoczów (miasto)- Sasów-Usznia i na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek p. Kolischera, który brzmi:

(*czyta*):

„Sejm uznaje budowę kolei lokalnej Złoczów (stacya)- Sassów-Usznia ze względu na ogólne interesa kraju, za użyteczną i potrzebną“,

zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Z kolei następuje dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1905 a mianowicie: Bezpieczeństwo publiczne. Rubr. VII. poz. 206—213. wydatków i rubr. IV. poz. 14—19. dochodów.

Sprawozdawca poseł Potoczek ma głos.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka VII.

Bezpieczeństwo publiczne.

I. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 206. Ryczałty:

a) Czyszczenie koszar i innych pomieszkań, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł 23.517 K.

b) Oświetlenie koszar 8.325 K.

c) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni 156 K.

d) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla żołnierzy 7.270 K.

e) Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych 2.881 K.

f) Pranie bielizny pościelnej dla wachmistrzów rachunkowych, woźnych, żołnierzy i służących 8.122 K.

g) Naprawa bielizny pościelnej 709 K.

h) Pranie koców zimowych i letnich, sienników i poduszek włosiennych i słomianych 1.890 K.

i) Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych 4.430 K.

k) Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek 17.718 K.

l) Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych 4.163 K.

m) Opał i oświetlenie pomieszkań oficerów, wachmistrzów rachunkowych i woźnych 7.028 K.

n) Rozmaite inne wydatki 1.724 K.
Razem ryczałty 87.933 K.

Poz. 207. Najem pomieszkań i koszar 461.827 K.

Poz. 208. Wartość czynszowa:

a) dawnego gmachu lwowskiego 25.872 K.

b) dobudowanego skrzydła do gmachu lwowskiego 11.486 K.

c) realności w Czortkowie 1.400 K.,
Razem 38.758 K.

Poz. 209. Na urządzenie nowych koszar dla utworzyć się mających posterunków 2.000 K.

Poz. 210. Na podwyższenie czynszów najmu i pomnożenie ilości posterunków 4.000 K.

Poz. 211. Na koszta administracyi i konserwacyi gmachu c. k. żandarmeryi we Lwowie i budynków w Czortkowie 6.000 K.

Poz. 212. Na wynagrodzenie za wodę dostarczaną z wodociągów miejskich 6.700 K.

Suma działu I. 607.218 K.

II. Szupaśnictwo.

Poz. 213. Ryczałt na pokrycie wydatków szupasowych 40.000 K.

Suma rubryki VII. 647.218 K.

D o c h o d y.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 14. Nadwyżka od funduszu policy krajowej 3.388 K.

Poz. 15. Kwaterunkowe żandarmeryi 58.084 K.

Poz. 16. Noclegowe żandarmeryi 93.152 K.

Poz. 17. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 25.355 K.

Poz. 18. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c, k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K., razem 38.758 K.

Poz. 18a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 19. Zwroty wydatków szupasowych 13.000 K.

Suma rubryki IV. 231.737 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka VIII. pozycya 214 do 232.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Rubryka VIII.

Komunikacye.

I. Na drogi.

A. Koszta zarządu.

Poz. 214. Płace inżynierów, konduktorów, rysowników i służby drogowej:

a) dyrektor, płaca 6.400 K, dodatek aktywalny 960 K, razem 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K, dodatek aktywalny 840 K, funkcyjny 800 K, razem 6.440 K.

c) 5 inżynierów starszych, płaca po 4.800 K, 24.000 K., dodatki aktywalne po 840 K. — 4.200 K, razem 28.200 K.

d) 9 inżynierów I. klasy, płaca po 3.600 K. — 32.400 K.

Dodatki aktywalne:

α) dla 4 po 720 K — 2.880 K.
β) dla 4 po 600 K — 2.400 K.

γ) dla 1 po 480 K — 480 K., razem 33.160 K.

e) 9 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K. — 25.500 K.

Dodatki aktywalne:

α) dla 5 po 600 K. — 3.000 K.
β) dla 3 po 500 K. — 1.500 K.

γ) dla 1 po 400 K. — 400 K, razem 30.100 K.

f) 12 inżynierów-adjunktów, płaca po 2.200 K. — 26.400 K, dodatki aktywalne po 480 K. — 5.760 K., razem 32.160 K.

g) 4 praktykantów technicznych: dla 2 adjutum do 1.400 K. — 2.800 K., dla 2 adjutum po 1.200 K. — 2.400 K., razem 5.200 K.

h) asystent manipulac., płaca 1.600 K., dodatek aktywalny 360 K., razem 1.960 K.

i) 10 konduktorów starszych, płaca po 1.800 K — 18.000 K., dodatek aktywalny po 300 K. — 3.000 K., razem 21.000 K.

k) 10 konduktorów I. klasy, płaca po 1.600 K. — 16.000 K., dodatek aktywalny po 200 K. — 2.000 K., razem 18.000 K.

l) 10 konduktorów II. klasy, płaca po 1.400 K. — 14.000 K., dodatek aktywalny po 150 K. — 1.500 K., razem 15.500 K.

m) 12 konduktorów III. klasy, płaca po 1.200 K. — 14.400 K., dodatek aktywalny po 150 K. — 1.800 K., razem 16.200 K.

n) rysownicy i dyetaryusze 2.556 K.
o) 342 drożników:
α) zasługi 103.000 K.

β) ryczałt na wynagrodzenia dla drożników więcej zasłużonych i zamieszkałych w okolicach, gdzie panuje drożyzna (nadzw.) 46.000 K.

Suma płac 325.836 K., (nadzwycz.) 46.000 K.

Poz. 215. Zaliczki na płace dla inżynierów i konduktorów 6.000 K.

Poz. 216. Pięciolecia i dwulecia.

Zastępcy dyrektora: Jankowskiemu (2) po 400 K. Inżynierom starszym po 400 K: Czaplickiemu (2) 800 K; Pintowskiemu (2) 800 K, Kinelowi (1) 400 K. Inżynierom I. kl. po 300 K: Barancewiczowi (2) 600 K; Turskiemu (1) 300 K i drugie od 1. marca 1905 r. 250 K, Stojowskiemu (1) 300 K, Kesslerowi (1) 300 K. Inżynierom II. klasy po 200 K: Katyllowi (1) 200 K, Orzelskiemu (1) 200 K, Żebrowskiemu Tadeuszowi (1) 200 K, Ziemińskiemu (1) 200 K. Inżynierom adjunktom po 120 K: Libańskiemu (1) 120 K, Żebrowskiemu Eustachemu (1) 120 K, Borowiczce od 7. maja 1905 r. 78 K, Dydyńskiemu od 22. maja 1905 r. 73 K, Grochowi od 1. października 1905 r. 30 K. Praktykantom technicznym po 200 K: Pielechowi (2) 400 K, i trzeci od 22. lipca 1905 r. 58 K 33 g., Jakubikowi (1) 200 K i drugi od 1. września 1905 r. 66 K 74 g. Starszym konduktorom po 100 K: Holinkowskiemu (1) 100 K, Lisiewiczowi (1) 100 K, Brzezińskiemu (1) 100 K, Brandtowi (1) 100 K, Juńskiemu (1) 100 K, Komorowskiemu (1) 100 K, Przetockiemu (1) 100 K, Laskowskiemu (1) 100 K. Konduktorom I. klasy po 100 K: Bilińskiemu (1) 100 K, Christowi (1) 100 K, Gackiemu (1) 100 K, Mikusińskiemu (1) 100 K, Stronczakowi (1)

100 K, Dąbrowskiemu od 1. października 1905 r. 25 K. Konduktorom II. klasy po 100 K: Lityńskiemu (1) 100 K, Żurbickiemu (1) 100 K, Czajkowskiemu i Baranowi od 1. października 1905 po 25 K, razem 7.701 K.

Poz. 217. Dodatki osobiste.

Dla inżynierów I. klasy Antoniego Barańcewicza 600 K. — zaś dla Turskiego Władysława 400 K., — 1.000 K.

Poz. 218. Ryczałty.

a) na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:

1. dla 12 inżynierów okręgowych 13.600 K.

2. dla 42 konduktorów 22.682 K. — 36.282 K.

b) na pomieszczenie biura okręgowego:
1. dla inżyniera w Krakowie 240 K.

2. dla 9 inżynierów okręgowych po 120 K., 1.080 K., — 1.320 K.

c) na przybory kancelaryjne:

1. dla 10 inżynierów okręgowych po 96 K., 960 K.

2. dla 42 konduktorów po 32 K., 1.344 K. — 2.304 K., ogółem w poz. 218. 39.906 K.

Poz. 219. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług 7.000 K.

Poz. 220. Instrumenty, wzory naczynia i przybory rysunkowe. Naprawa, sprawienie i uzupełnienie 9.000 K.

Poz. 221. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów i komisyj nadzwyczajnych 16.000 K.

Poz. 222. Koszta kursu praktycznego dla konduktorów drogowych 13.200 K.

B) Nowe budowy i rekonstrukcye dróg.

Poz. 223 a) Koszta rekonstrukcyi dróg krajowych i koszta budowy większych mostów (nadzw.) 170.000 K.

b) na budowę mostu na Dniestrze w Haliczu (nadzw.) 100.000 K. Razem 270.000 K.

C) Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 224. Koszta utrzymania dróg krajowych długości 1829 klm. 860.000 K.

D) Zasiłki.

Poz. 225 a) Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych 920.000 K.

b) Na zasiłki dla powiatów, na utrzymanie i naprawę dróg powiatowych i gminnych w myśl §. 28. ustawy drogowej, stały roczny zasiłek 80.000 K.

c) Ze subwencyi c. k. Rządu na budowę drogi powiatowej Jaworów-Niemirów-Rawa 20.000 K i na budowę drogi gminnej I. klasy Przemyślany-Pomorzany 24.000 K (obacz Rub. V. doch. poz. 24) (nadzwycz.) 44.000 K.

Poz. 226. Na utrzymanie i budowę dojazdów kolejowych 80.000 K.

Poz. 227. Dotacya dla funduszu pożyczkowego drogowego na pożyczki bezprocentowe dla Wydziałów powiatowych na budowę dróg (przez lat 15) VII. rata (nadzw.) 40.000 K. Ogółem 1,080.000 K., (nadzw.) 84.000 K.

E) Wydatki na myta:

Poz. 228. Koszta utrzymania i budowy domków mytniczych 7.000 K.

Poz. 229. Koszta komisyjne i ogłoszenia licytacyi 2.700 K.

Poz, 230. Podatki i ekwiwalenta od własności funduszu drogowego 1.300 K.

Poz. 231. Przerwy z powodu wypadków elementarnych 300 K. — 11.300 K.

Poz. 232. F) Pensye i zyopatrzenia

1. Raciborski Ludwik, emerytowany nadinżenier 6.490 K.

2. Switkowski Mieczysław, emerytowany starszy inżynier 3.952 K.

3. Jodłowski Stanisław, emerytowany inżynier 3.897 K.

4. Baczyński Ferdynand, emerytowany konduktor 988 K.

5. Darowski Stanisław, emerytowany konduktor 460 K.

6. Dybowski Tadeusz, emerytowany konduktor 1.024 K.

7. Reicher Stanisław, emerytowany konduktor 1.092 K.

8. Rieger Karol, emerytowany konduktor 1.008 K.

9. Skwarczyński Jan, emerytowany konduktor 962 K.

10. Widy Feliks, emerytowany konduktor 800 K.

11. Korycki Mieczysław, emerytowany konduktor 1.824 K.

12. Kwiatkowski Zygmunt, b. konduktor stałe zaopatrzenie 400 K.

13. Reuttowa Marya, wdowa po dyrektorze 2400 K.

i dla syna Leona do 14. kwietnia 1907 480 K. — 2.880 K.

14. Niewiadomska Sabina, wdowa po inżynierze 700 K.

15. Bieńkowska Stanisława, jak wyżej 1.400 K.

i dla syna Tadeusza do 16. lutego 1906 140 K. — 1.540 K.

16. Łuniewska Natalia, j. w. 700 K.

17. Baranowska Augusta, jak wyżej 1.200 K.

dla dzieci: Zofii do 10. lutego 1905 13 K. 33 gr.

Maryi Antoniny do 29. maja 1907 120 K.

i Jana do 8. października 1915 — 120 K. — 1.453 K.

18. Zielińska Katarzyna j. w. 1.000 K.

i dla syna Tadeusza do 9. marca 1910 100 K. — 1.100 K.

19. Brochocka Joanna, j. w. 1.400 K.

i dla syna Romana do 4. lipca 1915 280 K. — 1.680 K.

20. Jawornikowa Marya, j. w. 1.000 K.

i dla dzieci: Janiny do 28. marca 1920 200 K.

Heleny do 8. maja 1921 200 K.

Stefanii Zofii do 19. sierpnia 1923 200 K. — 1.600 K.

21. Łatkowska Karolina, j. w. 800 K.

i dla córki Alfonsyny do 14. lipca 1905 z rocznych 160 K. 86 K. 22 g. — 887 K.

22. Grzegorzewska Helena, j. w. 1.800 K.

23. Jeziorańska Natalia, wdowa po funkcyonaryuszu technicznym, dożywotni dar z łaski 600 K.

24. Chrzanowska Ignacya, j. w. 600 K.

25. Kurniewiczówna Aldona Ewa, sierota po emer. inżynierze do 14. października 1906 — 700 K.

26. Zielińska Marya, sierota po inżynierze, zaopatrzenie dożywotnie 100 K.

27. Bertold Dziakiewicz, sierota po śp. konduktorze, zaopatrzenie do 27. czerwca 1906 — 65 K.

28. Grzymalina Melania, wdowa po konduktorze 500 K.

29. Hrankowska Julia, j. w. 440 K.

i dla córki Stanisławy do 1. marca 1905 z rocznych 44 K. 7 K. 33 g. — 447 K.

30. Hlawaty Józefa, j. w. 600 K.

31. Hryniewicz Emilia, j. w. 650 K.

32. Helferowa Anna, j. w. 520 K.

33. Rząśnicka Helena, j. w. 650 K.

34. Van-Roy Aniela, j. w. 800 K.

dla syna Rudolfa Jana do 10. lipca 1911 — 160 K. — 960 K.

35. Podbielska Anna, j. w. 900 K.

36. Schönthalerowa Michalina, j. w. 800 K.

dla dzieci: Maryi do 15. czerwca 1908 160 K.

Bernardy do 20. maja 1921 160 K. — 1.120 K.

37. Borzęcka Marya, wdowa po emerytowanym konduktorze 500 K.

38. Żukowska Wiktorya, j. w. 800 K.

dla syna Romana do 18. marca 1911 124 K. — 924 K.

39. Chamcowa Anna, j. w. 800 K.

40. Hausnerowa Franciszka, wdowa po konduktorze 800 K.

dla dzieci: Romana Marcina do 11. listopada 1907 160 K.

Eugeniusza Maryana do 25. czerwca 1911 160 K. — 1.120 K.

41. Szeliska Laura, j. w. dożywocie 334 K.

42. Chodorowska Leokadya, j. w. 200 K.

43. Rachwalski Jan, b. drożnik, zaopatrzenie 180 K.

44. Dziedzic Jan, j. w. 180 K.
45. Harasym Jan, j. w. 189 K.
46. Kamiński Jan, j. w. 150 K.
47. Malik Jan, j. w. 150 K.
48. Dobosz Jan, j. w. 132 K.
49. Kaliński Jan, j. w. 140 K.
50. Nowak Jan, j. w. 161 K.
51. Reszotko Jędrzej 120 K.
52. Tyz Onufry, j. w. 90 K.
53. Gabryś Wojciech, j. w. 150 K.
54. Zajączkowski Franciszek, j. w. 180 K.
55. Michalski Tomasz, j. w. 195 K.
56. Opach Józef, j. w. 168 K.
57. Kondecki Józef, j. w. 128 K.
58. Turczyniak Jurko, j, w. 142 K.
59. Sowiński Grzegorz, j. w. 178 K.
60. Mazur Michał, j. w. 151 K.
61. Majocha Kazimierz, j. w. 67 K.
62. Duchowicz Jacko, j. w. 178 K.
63. Klak Józef, j. w. 151 K.
64. Kardasz Seńko, j. w. 195 K.
65. Koziara Michał, j. w. 151 K.
66. Leszczyszyn Sawa, j. w. 106 K.
67. Pesyk Stefan, j. w. 167 K.
68. Dańko Józef, j, w. 151 K.
69. Kułaj Bazyli, j. w. 184 K.
70. Radowicki Jan, j. w. 178 K.

71. Soroka Jan, j. w. 151 K.
72. Kozak Hawryło, j w. 173 K.
73. Krawczyszyn Dymitr, j. w. 178 K.

74. Van-Roy, wdowa po konduktorze, jednorazowo 200 K.

75. Gering Julia, córka po konduktorze, j. w. 200 K.

76. Baranowska Augusta, wdowa po inżynierze 100 K.

77. Niewiadomska Sabina, j. w. 100 K.

Razem 54.941 K.

Suma wydatków na drogi 2,431.884 K. (nadzw.) 400.000 K. — 2,831.884 K.

Tem samem załatwione zostają petycye L. 122 Julii Gering, L. 527 Anieli Van-Roy, L. 539 Augusty Baranowskiej i L. 961 Sabiny Niewiadomskiej.

Petycye do L. 1168 Natalii Łuniewskiej, L. 1259 Tatiany Kikty i L. 1355 Julii Hrankowskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia z funduszu dyspozycyjnego. Nad petycyą L. 417 Michaliny Schönthaler, wdowy po konduktorze, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka VIII. wydatków (Komunikacye). Dział II. Na koleje żelazne. Pozyce 233—249.

Sprawozdawca poseł Leo ma głos.

Sprawozdawca p. **Leo** (*czyta*):

II. Na koleje żelazne.

Koszta zarządu.

Poz. 233. Płace i emolumenta etatowe:

a) dyrektor, płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 960 K. — 7.360 K.

b) zastępca dyrektora, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K.
dodatek funkcyjny 800 K. — 6.440 K.

c) 2 starszych inżynierów, płaca po 4.800 K. — 9.600 K.

dodatek aktyw. po 840 K., 1.680 K. — 11.280 K.

d) 2 inżynierów I kl., płaca po 3.600 K., 7.200 K.

dodatek aktywalny po 720 K, 1440 K. — 8.640 K.

e) 2 inżynierów II. klasy, płaca po 2.800 K, 5.600 K.

dodatek aktyw. po 600 K, 1.200 K. — 6.800 K.

f) 2 inżynierów adjunktów, płaca po 2.200 K, 4.400 K.

dodatek aktywalny po 480 K, 960 K. — 5.360 K.

g) referent administr. płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K. — 5.640 K.

h) sekretarz, płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K. — 5.640 K.

i) adjunkt konceptowy, płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 600 K. — 3.400 K.

k) koncepista, płaca 2.200 K.
dodatek aktywalny 480 K. — 2.680 K.

l) konsulent dla spraw taryfowych i komercyalnych, płaca 3.600 K.
dodatek aktywalny 720 K. — 4.320 K.

m) adjunkt rachunkowy płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 480 K. — 3.280 K.

n) oficyał rachunkowy, płaca 2.200 K.
dodatek aktywalny 360 K. — 2.560 K.

o) asystent rachunk., płaca 1.600 K.
dodatek aktywalny 360 K. — 1.960 K.

p) adjunkt administracyjno-manipulacyjny, płaca 2.800 K.
dodatek aktywalny 480 K. — 3.280 K.

r) inspicyent rysownik, płaca 1.600 K.
dodatek aktywalny 360 K. — 1.960 K.

s) asystent manip. płaca 1.600 K.
dodatek aktywalny 360 K. — 1.960 K.

t) woźny, płaca 1.000 K.
dodatek aktywalny 250 K.

na ubiór 100 K. — 1.350 K.

Suma płac 83.910.

Poz. 234. Dodatki pięcioletnie.

1. Starszemu inżynierowi (1) Machalskiemu rocznie 400 K.

2. Inżynierowi I. kl. (1) Bobrowskiemu rocznie 300 K.

3. Sekretarzowi (1) Skwarczyńskiemu rocznie 400 K.

4. Konsulentowi dla spraw komercyalnych Chodkiewiczowi od 15. lutego 1905 z rocznych 400 K, 350 K.

5. Inspicyentowi rysownikowi (1) Grabowiczowi, rocznie 100 K.

6. Asystentowi manipulacyjnemu (1) Salutryńskiemu rocznie 100 K.

7. Woźnemu Stroblowi (1) 60 K — 1.710 K.

Poz. 235. Dodatki osobiste:

a) Dyrektorowi Kułakowskiemu rocznie 6.000 K.

b) Bronisławowi Chodkiewiczowi, konsulentowi dla spraw taryfowych i komercyonalnych 400 K.

c) Inżynierowi adjunktowi Gissmanowi 700 K. — 7.120 K.

Poz. 236. Zaliczki na płace dla urzędników 2.500 K.

Poz. 237. Zasługi.
Dwóch stróżów po 600 K. 1.200 K.

Poz. 238. Remuneracye i zapomogi

a) Rzecznik prawny na zastępstwo 1 000 K.

b) Dla urzędników i funkcyonaryuszów 2.000 K. — 3.000 K.

Poz. 239. Pensye i zaopatrzenia.

a) Zaleska Felicya, wdowa po dyrektorze, pensya wdowia 2.400 K.

dla dzieci: Stanisława do 14. lutego 1913 i Feliksa do 21. sierpnia 1916 po 480 K., 960 K. — 3.360 K.

b) Langnerowa Marya, wdowa po prowizorycznym urzędniku administracyjnym biura kolejowego, dar z łaski jednorazowo (nadzw.) 500 K. — 3 360 K. (nadzw.) 500 K.

Poz. 240. Instrumenty, przybory rysunkowe, wzory i sprzęty.

Naprawa, uzupełnienie i sprawienie 2.400 K. .

Poz. 241. Koszta komisyjne.

a) dla urzędników i funkcyonaryuszów:

α) w sprawach funduszu krajowego 10.000 K.

β) zaliczkowo w sprawach Towarzystw kolejow. 17.600 K. — 27,600 K.

b) dla członków krajowej Rady kolejowej 1.500 K. — 29.100 K.

Poz. 242. Na badanie techniczne i komercyalne nowo zgłoszonych projektów kolejowych (nadzw.) 6.000 K.

Poz. 243. Koszta zakupna dzieł i czasopism fachowych, oraz map i planów 1.480 K.

Poz. 244. Koszta kancelaryjne.

Bruki, portorya, inseraty, przybory kancelaryjne i t. p. wydatki 4.000 K.

Poz. 245. Koszta utrzymania personalu nieetatowego (nadzw.) 26.551 K.

Poz. 246. Wynagrodzenie za roboty akordowe, uskuteczniane przez obcych funkcyonaryuszów 6.250 K.

Poz. 247. Utrzymanie lokalu na biuro:

a) koszta najmu lokalu 4.200 K.
b) Opał, oświetlenie 1.600 K.

Suma kosztów zarządu 151.830 K. (nadzw.) 33.051 K.

Poz. 248. Dotacya dla funduszu kolejowego na cele budowy kolei lokalnych, VII. rata po myśli uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 17. marca 1899 przez lat 71 750.000 K.

Poz. 249. Subwencya dla c. k. Rządu na budowę kolei od stacyi Pałahicze do Tłumacza XIV. rata, po myśli Wysokiego Sejmu z dnia 28. listopada 1890 przez lat 15 (nadzw.) 4.000 K

Suma wydatków na koleje żelazne 901.830 K (nadzw.) 37.051 K.

Ogólna suma działu II. na koleje żelazne 938.881 K.

Tem samem załatwionem zostaje sprawozdanie Wydziału krajowego do l. 42743/4, o ile dotyczy woźnego biura kolejowego, oraz petycya pani Maryi Lagnerowej do l. 7[illegible]0.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka IX. poz. 250—268. Budowy wodne i melioracyjne.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Rutowskiego głos ma sprawozdawca generalny, p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Rubryka IX.

Budowy wodne i melioracye.

A) Biuro melioracyjne i studya przygotowawcze.

Poz. 250. Płace urzędników, utrzymanie ekspozytur i stypendya:

a) Dyrektor biura:

płaca 6.400 K.
dodatek aktywalny 960 K — 7.360 K.

b) zastępca dyrektora:

płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K.
„ osobisty 800 K — 6.440 K.

c) 12 starszych inżynierów:

płace po 4.800 K — 57.600 K.
dodatki aktywalne po 840 K — 10.080 K.

Razem 67.680 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, płace i dodatki aktywalne 3 starszych inżynierów po 5.640 K — 16.920 K — 50.760 K.

d) referent administracyjno-prawny:

płaca 4.800 K.
dodatek aktywalny 840 K — 5.640 K.

e) 12 inżynierów I. klasy:

płace po 3.600 K — 43.200 K.
dodatki aktywalne dla 9 inżynierów we Lwowie po 720 K — 6.480 K.

dla 3 inżynierów w Tarnowie, Stanisławowie, Jarosławiu po 600 K — 1.800 K.

Razem 51.480 K.

Z tego pokryją fundusze budowy pobory 4 inżynierów po 4.320 K — 17.280 K — 34.200 K.

f) 12 inżynierów II. klasy:

płace po 2.800 K — 33.600 K.
dodatki aktywalne dla 11 inżynierów we Lwowie po 600 K — 6.600 K.

dla inżyniera w Jaśle 400 K.
Razem 40.600 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 8 inżynierów po 3.400 K — 27.200 K — 13.400 K.

g) 12 inżynierów-adjunktów:

płace po 12.200 K — 26.400 K.
dodatki aktyw. po 480 K — 5.760 K.
Razem 32.160 K.

Z tego pokryją fundusze budowy, pobory 7 inżynierów po 2.680 — 18.760 K — 13.400 K.

h) 1 inżynier komasacyjny:

płaca — K.
dodatek aktywalny — K.

i) 3 adjunktów komasacyjnych:

płace po — K.
dodatki aktyw. po — K.

k) 2 praktykantów technicznych:

adjuta po 1.400 K — 2.800 K.

l) dodatki pięcioletnie:

dla dyrektora Andrzeja Kędziora (2) po 800 K, razem 1.600 K, zastępcy dyrektora Józefa Jankowskiego (2) po 400 K, razem 800 K, sekretarza Leopolda Brąglawicza (2) po 400 K, razem 800 K, dla starszych inżynierów po 400 K, dla dr. Jana Blautha (1) 400 K, Stanisława Szczepanowskiego (1) 400 K, Pawła Dyrdonia (1) 400 K, Jana Hapanowicza (1) 400 K, Franciszka Vetulaniego (1) 400 K, dla inżynierów I. klasy po 300 K, dla Ferdynanda Hilbrichta (2) 600 K, Józefa Gryzieckiego (1) 300 K, Stanisława Ruebenbauera (1) 300 K, Dyonizego Howartha pierwszy od 15. czerwca 1905 roku w kwocie 163 K, dla inżyniera II. klasy Władysława Zgorlakiewicza pierwszy od 15. czerwca 1905 z rocznych 240 K w kwocie 131 K — 6.694 K.

m) dodatki osobiste:

dla 2 inżynierów I. klasy po 400 K — 800 K.

n) dyetaryusze:

2 dyetaryuszy w biurze centralnem po 4 K — 2.920 K.

ryczałt na rysownika ekspozytury w Krakowie 960 K — 3.880 K.

o) utrzymanie ekspozytury:

w Krakowie 1.500 K.
w Jaśle 800 K.

w Tarnowie, Jarosławiu i Stanisławowie po 700 K — 2.100 — 4.400 K.

p) stypendya dla 2 słuchaczy wydziału inżynieryi (dla 1 na cały rok 600 K, dla 1 na 2 miesiące po 60 K) — 720 K.

Suma pozycyi 250, 150.494 K.

Poz. 251. Utrzymanie służby dozorców melioracyjnych: wynagrodzenie 68 dozorców, zajętych przez 5 miesięcy zimowych przy pracach biurowych (9 starszych dozorców po 90 K, 59 dozorców melioracyjnych i drenarpo 60 K miesięcznie) 21.750 K.

Poz. 252. Dotacya funduszu emerytaluego dozorców melioracyjnych 1.000 K.

Poz. 253. Zaliczki na płace dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 2.000 K.

Poz. 254. Remuneracye i zapomogi dla inżynierów i dozorców melioracyjnych 6.000 K.

Poz. 255. Pensye i zaopatrzenia:

a) Biegański Antoni, emerytowany inżynier-adjunkt 848 K,

b) Misiakiewicz Julian, emerytowany inżynier II. klasy 1.120 K,

c) Gedlowa Marya, wdowa po inżynierze I. klasy 1.400 K,

d) Chrząszczewska Marya, wdowa po starszym inżynierze, pensya wdowia 1.800 K i dodatek na wychowanie syna Konrada Michała Jana (3 im.) 360 K — 2.160 K,

e) Nowakowski Seweryn, emerytowany inżynier II. klasy 2.330 K — 7.858 K.

Poz. 256. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa narzędzi oraz zakupno wzorów i potrzeb rysunkowych 8.000 K.

Poz. 257. Na utrzymanie kursu praktycznego dozorców drenarskich 11.000 K.

Poz. 258. Zasiłek krajowy dla galic. oddziału państwowego biura hydrograficznego 16.000 K.

Poz. 259. Na zdjęcia i projekty:

a) dla publicznych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 27. września 1882). 30.000 K.

b) dla melioracyj prywatnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 6. kwietnia 1892). 30.000 K.

c) dla wyzyskania sił wodnych 10.000 K, razem 70.000 K.

Poz. 260. Koszta komisyjne z powodu inspekcyi robót przez c. k. Rząd prowadzonych i konserwacyi publicznych robót melioracyjnych 2000 K. Suma działu A. 296.102 K.

B) Wykonanie budowli wodnych.

Poz. 261. 12½% datek krajowy na oprocentowanie i umorzenie obligów mających się emitować przez państwo, na budowę kanałów spławnych (w myśl ustawy z dnia 2. marca 1904 r. Dz. u. kr. Nr. 36) 16.148 K.

Poz. 262. II. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 7,000.000 K zaciągniętej na pokrycie 40% datku kraju do kosztów regulacyi rzek kanałowych (w myśl ustawy z dnia 22. stycznia 1904 r. Dz. u. kr. N. 23) 72.186 K.

Poz. 263. I. rata anuitetowa na umorzenie pożyczki 6,250.000 K mającej się zaciągnąć na pokrycie zobowiązań funduszu krajowego na systematyczną regulacyę rzek karpackich 11.298 K.

Poz. 264. Na systematyczną regulacyę rzek karpackich (raty przypadające w r. 1905 do pokrycia z pożyczki zaciągnąć się mającej, jak rubr. XIII a) dochodów):

a) na regulacyę Biały z dopływami i uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Dunajca XIV. rata (z 15-lecia) 86.634 K.

b) na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem XIII. rata (z 15to-lecia 85.334 K.

Poz. 264 c) na regulacyę górn. Dniestru z dopł. VII. rata (z 28-lecia) 131.428 K.

d) na regulacyę Soły VI. rata (z 18-lecia) 79.556 K.

e) na regulacyę Łomnicy VI. rata (z 24-lecia) 79.616 K, razem 462.568 K.

Poz. 264 a. Na regulacyę Prutu od Śniatyna do granicy bukowińskiej I. rata 12½% zasiłku krajowego (z 5-lecia) 14.050 K.

Poz. 265. Na popieranie przedsiębiorstw melioracyjnych (na zasadzie ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. p. p. Nr. 116):

a) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Dniestru. X. rata (z 15-lecia) 40.400 K.

b) na uzupełnienie obwałowania Wisły i Wisłoki w powiecie Mieleckim, VII. rata (ostatnia) 89.740 K.

c) na uzupełnienie regulacyi Nowego Brnia z dopływami VII. rata (z 8-lecia) 31.950 K.

d) na obwałowanie lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa, VI. rata (z 8-lecia) 43.548 K.

e) na uzupełnienie obwałowania prawego brzegu Wisły między Podgórzem a Niepołomicami, V. rata (z 6-lecia) 33.066 K.

f) na obwałowanie lewego brzegu Dunajca, od ujścia Więckówki do mostu kolejowego w Bogumiłowicach IV. rata (ostatnia) 26.000 K.

g) na regulacyę potoku Pustej (Radosławki) z dopływami, IV rata (z 10-lecia) 33.280 K.

h) na regulacyę potoków: Sołotwy i Rokitny z dopływami, II rata — K.

i) na regulacyę rzeki Łęgu w powiatach: Niżańskim i Kolbuszowskim, IV rata (z 8-lecia) 30.000 K.

k) na obwałowanie Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie Dąbrowskim, III rata (z 11-lecia) 90.000 K.

l) na zabudowanie debr w gminie Mikołajów nad Dniestrem, III. rata (ostatnia) 21.075 K.

m) na zabudowanie debr w gminie Zniesienie pow. lwowskiego, II. rata (ostatnia) 28.000 K,

n) na obwałowanie Wisły od Niepołomic do ujścia Raby, II. rata (z 15-lecia) 92.832 K,

o) na obwałowanie Wisły od ujścia Raby do Woli rogowskiej, II. rata (z 20-lecia) 90.000 K,

p) na umorzenie 4% pożyczki 150.000 K zaciągniętej na pokrycie I. raty 50 proc. zasiłku krajowego, na podwyższenie wałów nadwiślańskich od ujścia Białuchy do granicy państwa i od Podgórza do Niepołomic, tudzież na obwałowanie lewego brzegu Wisły od stacyi kolejowej w Grzegórzkach do ujścia Białuchy, II. rata na kapitał 15.000 K, a 5.400 K na odsetki 20.400 K,

r) na regulacyę potoku Błotni z dopływami, I. rata (z 14-lecia) 36.800 K,

s) na kolmatacyę bagien naddniestrzańskich 80.000 K, razem 787.091 K,

Poz. 266. Na konserwacyę krajowych robót melioracyjnych:

a) regulacyi Trześniówki 1000 K,
b) „ Łęgu 1500 K,
c) „ Przegnojówki 1000 K,
d) zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy do r. 1910, 1000 K,

e) regulacyi Krzemienicy 2500 K, razem 7000 K.

Poz. 267. Na popieranie mniejszych robót melioracyjnych (w myśl uchwały sejmowej z dnia 26. listopada 1889):

a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do roku 1908) 2800 K,

b) na konserwacyę osuszania bagien Stojanowskich (do roku 1914) 1200 K,

c) na drenowanie gruntów włościańskich V. rata (z 10-lecia) 50.000 K,

d) na zabudowanie potoków Bzinka i Szabelnia w pow. Żółkiewskim (zasiłek dodatkowy) 10.000 K,

e) na regulacyę potoku Szkła pod Łazami i Charytanami II. rata (z 3-lecia) 6389 K,

f) na osuszenie gruntów w gminie Włodzimirce (pow. Żydaczów), II. rata (ostatnia) 7500 K,

g) na ustalenie usuwisk górskich w gminach Młynne i Jaworzna pow. Limanowskiego 15.250 K,

h) na zabudowanie potoku Byczynka w pow. Chrzanowskim 17.000 K,

i) na zabudowanie potoku Psarka w pow. Chrzanowskim, I. rata (z 2-lecia) 17.200 K,

k) na zabudowanie potoku Wątrobowego w dorzeczu Skawy 8000 K,

l) na regulacyą Potoku Paleczki 4500 K,

m) na zabudowanie potoków Harbutówki i Gościbki w pow. Myślenickim, I. rata z 3-lecia) 12.100 K,

n) na zabudowanie potoku Łopusznianki w gminie Łopuszna (pow. Nowy Targ), I. rata (z 2-lecia) 17.250 K,

o) na zabudowanie potoku Czerwonego w gminie Grybów, I. rata (3-lecia) 7050 K,

p) na zabudowanie potoku Kąśnianka w pow. Grybowski 6.895 K.

r) na przedłużenie kanału Malińskiego w gminach Tuszów i Chorzelów (pow. Mielec) 10.131 K.

s) na osuszenie pastwisk w gm. Radomyśl nad Sanem (pow. Tarnobrzeg) 4.600 K.

t) na wykonanie rowów osuszających w gminie Lisia góra (pow. Tarnów) 8.816 K.

u) na budowę wodociągu w Żmigrodzie 15.333 K.

w) na regulacyę potoków w gminach Gorajowice, Brzyszczki, Hankówka i Warzyce (pow. Jasło) 12.100 K.

x) 30% zasiłek na pokrycie niedoboru Spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy (w myśl uchwały sejmowej z dnia 31. października 1903) 4.807 K.

y) na osuszenia łąk włościańskich w gminie Niemstów (pow. Cieszanów 4.500 K.

z) na osuszenie pastwiska w gminie Szepłoty (pow. Jaworów) 1.700 K.

aa) do dyspozycyi Wydziału krajowego 40.000 K — 285.121 K.

268. Na popiaranie doświadczeń z kulturą torfowisk:

1. w Korzenicy 500 K.
2. w Grzędzie 500 K.
3. w Drewni 500 K.
4. w Byszowie 500 K.
5. w Jaworznie 200 K.
6. w Jadachach 500 K.
7. w Rzochowie 500 K.
8. w Ohladowie 500 K.
9. Na nawozy sztuczne na torfiaste grunta włościańskie do dyspozycyi Wydziału krajowego 2.000 K. — 5.700 K.

Na powiększenie funduszu pożyczkowego dla spółek wodnych — K.

Suma działu B. 1,661.162 K.
Suma działu A. 296.102 K.
Suma rubryki IX. 1,957.264 K. Ogółem 1,957.264 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Pilat.

Członek Wydziału krajowego p. **Pilat.** Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 3. listopada br. przy sprawozdaniu komisyi gospodarstwa krajowego o melioracyach, p. komisarz rządowy złożył oświadczenie w przedmiocie rozmaitych robót, tego sprawozdania dotyczących.

W tem oświadczeniu przez jakąś pomyłkę zapewne znalazły się dwa twierdzenia niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, a które wymagają koniecznie sprostowania, inaczej bowiem mogłoby powstać mylne wyobrażenie, że Wydział krajowy ponosi jakąś winę w tem, że spóźniono budowę wałów nadwiślańskich poniżej Krakowa i Podgórza.

We wspomnianem oświadczeniu twierdzi p. komisarz rządowy, że Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 27. maja 1904 L. 11.988 zezwoliło na wykonanie wału od Krakowa (stacya Grzegórzki) do Białuchy, a następnie twierdzi, że Namiestnictwo nie ma wiadomości dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia dotychczas nie korzysta.

Otóż pozwalam sobie na podstawie aktów oświadczyć, że powołany reskrypt ministeryalny dotyczy tylko wału od Podgórza w dół, a nie zawiera wcale pozwolenia na budowę wału nadwiślańskiego od Krakowa (stacya Grzegórzki) do Białuchy.

Zwracam uwagę, że na budowę owego wału od Krakowa do Białuchy, Ministerstwo nawet pierwszej raty 50% do funduszu melioracyjnego na r. 1904. nie wstawiło.

Powody, dla których Wydział krajowy nie korzysta z zezwolenia na budowę prawego wału Wisły w Podgórzu, wyjaśnia Wydział krajowy w swojej odezwie do c. k. Namiestnictwa z 9. lipca 1904 L. 66.816, którą to odezwę c. k. Namiestnictwo otrzymało dnia 13. lipca br., zatem od tego czasu miało wiadomość o tych powodach.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa **hr. Łoś**. Wysoka Izbo!

Odnośnie do wyjaśnienia p. posła Pilata przyznaję, że w przemówieniu mojem zaszła pomyłka, mianowicie reskrypt Ministerstwa z 27. maja br. na który się powołałem, odnosi się tylko do prawego brzegu Wisły a nie lewego brzegu Wisły.

Co się tyczy drugiego wyjaśnienia, mianowicie, że powiedziałem, iż Namiestnictwu nie jest wiadomo, dlaczego Wydział krajowy z tego zezwolenia nie korzysta, to miałem na myśli, że przytoczone w odezwie Wydziału krajowego z 9. lipca 1904 względy na to, że koszta mogą być całkiem wyższe, jeżeli się będzie sypać wał najpierw do zezwolonej przez Ministerstwo wysokości 50 cm. ponad najwyższy stan wody, a później będzie się ten stan podwyższać, że te względy nie są miarodajne z tego powodu, że tu chodzi o sprawę nagłą, tj. o jak najrychlejsze zabezpieczenie gmin przed powodzią na tej przestrzeni, na której wału jeszcze nie ma.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz**. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 250. do 268 zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Petycyę M. Miksiewicza odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił nad środkami podniesienia akcyi kraju na polu drenowań włościańskich.

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby w myśl kilkakrotnych rezolucyi sejmowych i memoryału Wydziału krajowego z 1. lut. 1904 poparł akcyę melioracyjną w kraju a zwłaszcza drenowanie i osuszenie grantów, przez udzielanie pożyczek bezprocentowych ze skarbu państwa pod gwarancyą funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje rubryka X. wydatków. »Rolnictwo« Grupa I. poz. 269—271. Grupa II. poz. 272—305a).

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Milewskiego głos ma p. sprawozdawca generalny Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

I. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, pensye i emerytury urzędników fachowych.

Poz. 269. Krajowa komisya dla spraw rolniczych, komisye naukowe i konferencye nauczycieli niższych szkół rolniczych (do dyspozycyi Wydziału krajowego) 6.000 K.

Poz. 270. Urzędnicy fachowi dla spraw rolniczych:

a) radca: płaca 6.400 K., dodatek aktywalny 960 K., pięcioletni 800 K.

b) adjunkt konceptowy: płaca 2.800 K, dodatek aktywalny 600 K. — 11.560 K.

Poz. 271. Strusiewiczowa Melania, wdowa po referencie spraw rolniczych, pensya wdowia rocznie 1.200 K., i dodatek do pensyi wdowiej 400 K. — 1600 K.

II. Krajowe zakłady naukowe rolnicze, stypendya i zasiłki na naukę rolnictwa.

Poz. 272. Szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie 51.147 K, (nadzw.) 1.910 K.

Petycyę L. 372 pani Julii Strzeleckiej, załatwiono częściowo przychylnie, przy budżecie szkoły gosp. lasowego, petycyę zaś wdowy po dozorcy Ludwiki Moroz Ls. 1249/962 odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Poz. 273. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 20.736 K, (nadzw.) 1.565 K.

Poz. 274. Akademia rolnicza w Dublanach 211.396 K, (nadzw.) 19.106 K.

Poz. 275. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 33.840 K, (nadzw.) 670 K.

Poz. 276. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 9.930 K.

Poz. 277. Gorzelnia krajowa w Dublanach 13.660 K, (nadzw.) 9.455 K.

Poz. 278. Folwark w Dublanach 40.752 K, (nadzw.) 6.212 K.

Poz. 279. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 25.952 K, (nadzw.) 26.210 K.

Poz. 280. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 143.015 K, (nadzw.) 35.950 K.

Poz. 281. Folwark w Czernichowie 15.968 K, (nadzw.) 900 K.

Poz. 282. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence 29.107 K, (nadzw.) 1.500 K.

Poz. 283. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy 36.449 K, (nadzw.) 1.761 K.

Poz. 284. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Kobiernicach 36.244 K, (nadzw.) 6.480 K.

Poz. 285. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Bereźnicy 42.540 K, (nadzw.) 1.460 K.

Poz. 286. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Suchodole 40.380 K, (nadzw.) 462 K.

Poz. 286a) Datek funduszu krajowego na budowę drogi, do założyć się mającej kraj. niższej szkoły rolniczej w Miłocinie — (nadzw.) 2.500 K.

Poz. 287. Szkoły zimowe rolnicze:
a) w Niewiarowie 2.122 K.
b) w Wojsławiu 1.910 K.

Poz. 288. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie wedle specyalnego preliminarza 15.230 K, (nadzw.) 300 K.

Poz. 288a) Na koszta kursu rolniczego, dla nauczycieli szkół ludowych w Suchodole 2.000 K, i subwencya rządowa (jak rubr. VII. doch. 1.730 K.) razem (nadzw.) 3.730 K.

Poz. 289. Na utrzymanie 4. nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 16.000 K.

Poz. 290. Dla Towarzystwa „Proświta“, na cele rolnictwa i sadownictwa, do rozporządzalności Wydziału kraj. (nadzw.) 4.000 K.

Do tej pozycyi wniesiona petycya Ls. 385/287 „Towarzystwa Proświta“, jest wstawieniem tej pozycyi załatwiona.

Petycyę Ls. 1031/806 Wydziału filii Towarzystwa Proświta w Stryju, o zapomogę na mleczarstwo, bursę i przemysł tkacki i drzewny, odstępuje się Wydziałowi krajowemu, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia, odnośnie do poz. 290.

Poz. 291. Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa 1.600 K, i na koszta kancelaryjne dla instruktora sadownictwa (nadzw.) 300 K.

Poz. 292. Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie wedle specyalnego preliminarza 27.500 K, (nadzw.) 4.300 K.

Poz. 293. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach wedle specyalnego preliminarza 20.442 K, (nadzw.) 10.520 K.

Poz. 294. Gal. Towarzystwo gospodarskie na szkołę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej 2.000 K, (nadzw.) 1.500 K.

Na podstawie petycyi Towarzystwa gospodarskiego Ls 703/535 i petycyi Zjednoczonego galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie Ls. 1562/1189 przyznała Komisya jak w roku zeszłym 1.500 K w wydatkach nadzwyczajnych, na cele reorganizacyi tej szkoły.

Poz. 295. Akademia weterynaryi we Lwowie:

a) subwencya c. k. Rządowi 4.000 K.
b) asekuracya budynku 82 K.
c) stała subwencya na utrzymanie internatu dla podkuwaczy kształcących się w szkole kucia koni 1.500 K, — 5.582 K.

Poz. 296. Krajowy nauczyciel weterynaryi:

płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 600 K, ryczałt na koszta podróży 1.000 K, 2 dodatki pięcioletnie 800 K, razem 5.400 K.

Poz. 297. Na stypendya dla uczniów Akademii weterynaryi we Lwowie 3.500 K.

W załatwieniu petycyi grona profesorów Akademii weterynaryi Ls. 860 i w uznaniu potrzeby zapewnienia dostatecznej ilości weterynarzy, podniosła Komisya tę pozycyę o 1.000 K przyznając fundusz na dwa nowe stypendya.

Równocześnie uchwaliła Komisya rezolucyę:

„Sejm wzywa c. k. Rząd o przyznanie odpowiedniej liczby stypendyów, dla słuchaczy Akademii weterynaryi we Lwowie“.

Poz. 298. Stypendya dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych 8.000 K.

Poz. 299. Stypendya dla uczniów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5.000 K.

Poz. 300. Stypendya dla uczniów i abituryentów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, wysyłanych na praktykę 1.400 K.

Poz. 301. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 302. Na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 303. Na remuneracye i zapomogi dla nauczycieli szkół rolniczych 2.000 K.

Poz. 304. Zaliczki na płace dla nauczycieli szkół rolniczych 6.000 K.

Poz. 305. Na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowy — (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 305a) Na przyczynienie się do kosztów budowy dla studyum rolniczego w Krakowie, II. połowa z przyznanych 10.000 K (Uchw. Sejmu z 2. listopada 1903 — nadzw.) 5.000 K.

Petycye Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego Ls. 706/538, w sprawie subwencyi na kursy weterynaryi i kucia koni, oraz Ls. 702/534 w sprawie subwencyi na szkołę chmielarską w Starem Siole, odstępuje się Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye i wnioski, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Następuje Rubr. X. grupa II. poz. 272. wydatków i Rubr. VII. poz. 37. dochodów. Sprawozdanie Komisyi budżetowej o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

W zastępstwie nieobecnego p. Milewskiego głos ma generalny sprawozdawca p Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 4.800 K.

dodatek aktywalny 840 K.
dodatek osobisty 1.200 K.
dodatek pięcioletni 400 K — 7.240 K.

Poz. 2. Trzech profesorów fachowych;

a) dla dwóch, płaca po 3.200 K — 6.560 K.

dodatki aktywalne po 720 K — 1.440 K.
dodatki 5-letnie dla jednego 1.200 K.

b) dla jednego extra statum płaca 3.280 K.

dodatek aktywalny 720 K — 13.200 K.

Poz. 3 Trzech nauczycieli-adjunktów:

a) dla dwóch, płaca po 2.400 K — 4.800 K.

dodatki aktywalne po 600 K — 1.200 K.
dodatek osobisty dla jednego 300 K.

dodatki 5 letnie dla jednego 600 K — 6.900 K.

b) dla jednego płaca 2.400 K.

dodatek aktywalny 600 K. (Posada nieobsadzona).

Poz. 4. Docenci (nauczyciele-pomocnicy)

a) języka polskiego i niemieckiego 1.800 K.

b) fizyki eksperymentalnej 600 K.
c) matematyki 1.000 K.

d) zarysu inżynieryi, konstrukcyi i rysunków 1.600 K.

e) chemii ogólnej:
α) za wykłady 600 K.

β) za prowadzenie ćwiczeń w laboratoryum chemii 400 K — 1.000 K.

f) ekonomii społecznej 400 K.
g) encyklopedyi rolnictwa 600 K.
h) zarysu prawa i administr. 500 K.

i) nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K. — 7.700 K.

Suma rubryki I. 35.040 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 5. Strzelecka Julia, wdowa po b. dyrektorze, pensya 1.400 K.

Poz. 6. Tyniecki Władysław, b. dyrektor, emerytura 4.400 K.

Poz. 7. Moroz Ludwika, wdowa po dozorcy, dożywotnie zaopatrzenie 120 K.

Pod. 7a) Strzelecka Julia, jednorazowo 400 K.

Suma rubryki II. 6.320 K.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne, druki i portorya 600 K.

Poz. 9. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 480 K.

Poz. 10. Ubezpieczenie budynków i zbiorów 80 K.

Poz. 11. Opał, oświetlenie i należytość za wodę 880 K.

Poz. 12. Utrzymanie budynków 400 K.
Poz. 13. Sprzęty i ruchomości 100 K.

Poz. 14. Dozorca domu i pomocnik dozorcy 1.800 K.

Poz. 15. Podatki 45 K.

Suma rubryki III. 4.385 K.

Rubryka IV.

Środki naukowe.

Poz. 16. Bibioteka i czytelnia 600 K. (nadzw.) 200 K.

Poz. 17. Laboratorya:

a) chemii ogólnej i technologicznej 280 K.

b) botaniczno-fizyologiczne 120 K — 400 K.

Poz. 18. Muzea, zbiory i środki do demonstracyi i ćwiczeń:

a) do geografii fizycznej i politycznej 20 K. (nadzw.) 40 K.

b) do fizyki 40 K. (nadzw.) 400 K.
c) do meteorologii i klimatologii 40 K.

d) do inżynieryi leśnej 300 K. (nadzw.) 150 K.

e) do botaniki, fizyologii, geognozyi i mineralogii 120 K.

f) do zoologii 40 K. (nadzw.) 120 K.
g) do technologii chemicznej 100 K.

h) do leśnictwa w ogóle i uprawy lasu 300 K.

Poz. 19. Na założenie szkółki drzewek w Winnikach, Brzuchowicach i Zubrzy (nadzwyczajne) 1000 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 2.000 K.

Poz. 21. Utrzymanie ogrodu przy szkole 300 K.

Suma rubryki IV. 4.260 K (nadzw.) 1.910 K.

Rubryka V.

Spłata pożyczki.

Poz. 22. Gal. Kasie oszczędności we Lwowie 59 i 60 rata na kapitał i odsetki 1.042 K.

Rubryka VI.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 51.147 K (nadzw.) 1.910 K.

Razem 53.057 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów:
a) wpisowe od 20 uczniów po 4 K. 80 K.

b) czesne od 30 uczniów po 20 K. 600 K.
Razem 680 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.
Suma dochodów 14.780 K.

W porównaniu z wydatkami 53.057 K. Okazuje się niedobór 38.277 K.
Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższy preliminarz Szkoły gospodarstwa lasowego i wstawia wydatki w sumie 53.057 K. do rubr. X. pozycya 272 wydatków, dochody w sumie 18.780 K. do rubr. VII. pozycya 37 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej we Lwowie. Rubryka X. grupa II. poz. 273 wydatków i rubryka VII. poz. 53 dochodów.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy ma głos p. Abrahamowicz.

Generalny sprawozdawca p. **Abrahamowicz** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1.200 K.
Poz. 2. Asystenci:
a) Asystent pierwszy, etatowy, płaca 2.000 K., dodatek aktywalny 200 K. — 2.200 K.

b) 2 asystentów nieetatowych, płaca po 1.200 K. — 2 400 K., na mieszkanie po 400 K. — 800 K., na opał po 78 K. — 156 K. — 3.356 K., razem 5.556 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 1.100 K., na mieszkanie 360 K. — 1.460 K.

Suma rubryki I. 8.216 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 4. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 800 K.
b) służący 720 K., razem 1.520 K.
Poz. 5. Najem pomieszkania 3.000 K.
Poz. 6. Oświetlenie i opał 800 K.
Suma rubryki II. 5.320 K.

Rubryka III.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 7. Koszta utrzymania stacyi 3.000 K:

Poz. 8. Koszta utrzymania ogrodu górskiego na połoninach 1.600 K. (nadzwycz.) 1.465 K.

Poz. 9. Utrzymywanie pól doświadczalnych i analizy z pól utrzymywanych kosztem Towarzystwa gospodarczego 1.200 K.

Poz. 10. Koszta druków i wydawnictw 200 K.

Poz. 11. Prenumerata pism i zakupno dzieł fachowych 400 K. (nadzw.) 100 K.

Poz. 12. Koszta podróży kierownika i asystentów 800 K.

Suma rubryki III. 7.200 K. (nadzw.) 1.565 K.

Suma wydatków 20.736 K. (nadzw.) 1.565 K.

Razem 22.301 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 2.500 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z analiz 1.600 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z pól i ogrodu 400 K.
Suma dochodów 4.500 K.
W porównaniu z wydatkami 22.301 K. Okazuje się niedobór 17.801 K.
Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej i wstawia wydatki w sumie 22.301 K. do rubryki X. poz. 273 wydatków, dochody w sumie 4.500 K. do rubr. VII. poz. 53 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o Akademii rolniczej w Dublanach. Rubr. X., grupa II. poz. 274 wydatków i Rubr. VII. poz. 38 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace profesorów i docentów.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4.800 K., dodatek aktywalny 720 K., dodatek pięcioletni 1.200 K., dodatek osobisty (nadzw.) 4.480 K. dodatek na utrzymanie koni (nadzw.) 1000 K. razem 6.720 K., (nadzw.) 5.480 K.

Poz. 2. 6 profesorów fachowych: płace po 4.800 K. — 28.800 K., dodatki aktywalne po 720 K. — 4.320 K., dodatki pięcioletnie 2.167 K., razem 35.287 K.

Poz. 3. 4 profesorów fachowych: płace po 3.400 K. — 13.600 K., dodatki aktywalne po 480 K. — 1.920 K., dodatki pięcioletnie 1.600 K., razem 17.120 K.

Poz. 4. 2 profesorów adjunktów: płace po 2.800 K. — 5.600 K., dodatki aktywalne po 400 K. — 800 K., dodatki pięcioletnie 1.250 K., razem 7.650 K.

Poz. 5. Asystent botaniki 1.200 K.
Poz. 6. Asystent rolnictwa 1.200 K.
Poz. 7. Asystent zoologii 1.200 K.
Poz. 8. Docent weterynaryi 960 K.
Poz. 9. Docent leśnictwa 480 K.
Poz. 10. Docent ogrodnictwa 400 K.
Poz. 11. Docent melioracyi 700 K.

Poz. 12. Docent historyi i literatury polskiej 1.200 K.

Poz. 13. Docent hodowli ryb 400 K.
Poz. 14. Docent hygieny 200 K.

Suma rubryki I. 74.717 K., (nadzw.) 5.480 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych.

Poz. 15. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2.400 K., dodatek pięcioletni 300 K. razem 2.700 K.

Poz. 17. Sekretarz dyrekcyi, zarazem magazynier, płaca 2.000 K., dodatek pięcioletni 240 K., razem 2.240 K.

Suma rubryki II. 4.940 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 17. Kapelan, płaca 600 K., dodatek osobisty 200 K., razem 800 K.

Poz. 18. Lekarz zakładowy, płaca 1.200 K.

Poz. 19. Dyetaryusz w kancelaryi dyrekcyi 800 K.

Poz. 20. Ogrodnik, płaca 1,200 K.
Poz. 21. Pomocnik ogrodnika 480 K.
Poz. 22. Zawiadujący biblioteką 400 K.
Suma rubryki III. 4.880 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 23. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny, płaca 560 K., na ubiór 100 K. — 660 K.

b) Laborant w pracowni botaniki 480 K.
c) Laborant mechaniki i fizyki 480 K.
d) Laboranci w pracowniach rolniczych, dwóch po 480 K. — 960 K.

e) Laborant w pracowni chemii 480 K.
f) Laborant w pracowni zoologii i hodowli 480 K.

Razem 3.540 K.

Poz. 24. Służba niższa:

a) Dozorca domu i magazynu 480 K.
b) 2 stróżów domowych po 432 K. — 864 K.

c) stróż nocny 600 K.
Razem 1.944 K.

Poz. 25. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV. 5.734 K.

Rubryka V.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 26. Kahanowa Aleksandra, wdowa po profesorze 1.200 K.

Poz. 27. Auowa Berta, wdowa po profesorze 600 K.

Poz. 28. Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, pensya wdowia 300 K.
dodatek do pensyi 160 K.
dodatek na wychowanie 1 dziecka 100 K. — 560 K.

Poz. 29. Mudrykowa Wiktorya, wdowa po dozorcy, zaopatrzenie 100 K.

Poz. 30. Dendorowa Marya, wdowa po furmanie, zaopatrzenie 100 K.

Poz. 31. Eberhardt Jan, b. dozorca domu, zaopatrzenie 200 K.

Poz. 32. Pańkowska Honorata, wdowa po profesorze, pensya wdowia 1.200 K.

dodatek do pensyi 400 K. — 1.600 K.

Poz. 33. Rylski Tomasz, były profesor, emerytura 4.600 K.

Poz. 34. Błaszkiewiczowa Rozalia, wdowa po tercyanie, zaopatrzenie 280 K.

Poz. 35. Kubicka Helena, wdowa po docencie weterynaryi, zaopatrzenie 480 K.

Poz. 36. Znatowicz Eugeniusz, były preparator, zaopatrzenie 480 K.

Suma rubryki V. 10.200 K.

Rubryka VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 37. Zarząd: a) potrzeby kancelaryjne 1.200 K (nadzw.) 470 K.

b) koszta podróży w interesach zakładu 200 K.

Poz. 38. Opał gmachu szkolnego 3.400 K.

Poz. 39. Oświetlenie gmachu szkolnego i obejść 700 K.

Poz. 40. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 5.500 K (nadzw.) 8.472 K.

Poz. 41. Utrzymanie dziedzińców i ścieżek 600 K (nadzw.) 744 K.

Poz. 42. Utrzymanie parku 400 K.

Poz. 43. Ubezpieczenie budynków 1.300 K.

Poz. 44. Dowóz wody do zakładu 2.000 K.

Poz. 45. Najem mieszkań:

a) dla lekarza 240 K.
b) „ asystenta botaniki 192 K.
c) „ „ rolnictwa 192 K.
d) „ „ zoologii 192 K.
e) „ sekretarza dyrekcyi 480 K.
f) „ dyetaryusza w kanc. dyr. 192 K.
g) „ laboranta przy katedrze chemii 192 K.
h) „ laboranta przy katedrze mechaniki 192 K.
i) dla laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.
k) dla drugiego laboranta przy katedrze rolnictwa 192 K.
l) dla laboranta przy katedrze hodowli 192 K, razem 2.448 K.

Poz. 46. Płaca kominiarza 420 K.

Poz. 47. Sprzęty i ruchomości 300 K.

Poz. 48. Koszta przewozu prelegentów 3.500 K.

Poz. 49. Koszta lustracyi zakładu 300 K.

Poz. 50. Koszta nabożeństwa 100 K.

Poz. 51. Apteka i inne koszta sanitarne 1.000 K.

Suma rubryki VI. 23.368 K (nadzw.) 9.686 K.

Rubryka VII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 52. Dotacye na zbiory i laboratorya:

a) dla profesora fizyki 300 K. (nadzw.) 200 K.
α) stacya meteorologiczna 180 K.
b) dla profesora chemii i technologii 1.600 K.
c) dla profesora mineralogii i geologii 120 K.
d) dla profesora botaniki 900 K (nadzw). 500 K.
e) dla profesora zoologii 300 K.
ε) laboratoryum zootomiczne 520 K.
f) dla profesora fizyologi i anatomii zwierząt 390 K.
g) dla profesora chemii rolniczej 1.320 K.
h) dla profesora rolnictwa 1.070 K.
i) „ „ hodowli 600 K.
k) „ docenta weterynaryi 100 K. (nadz). 490 K.
l) „ prof. administracyi 100 K.
m) „ „ mechaniki rolniczej i budownictwa 750 K.
μ) na ćwiczenia w użyciu narzędzi rolniczych 200 K.
n) dla docenta melioracyi 100 K.
o) „ „ ogrodnictwa 100 K.
p) „ „ leśnictwa 20 K, razem 8.670 K (nadzw.) 1.190.

Poz. 53. Utrzymanie mleczarni:

a) laborant, płaca 720 K, dodatek na mieszkanie 240 K — 960 K,
b) dokupno i naprawa przyrządów i naczyń 200 K,
c) dowóz wody i lodu 60 K.
d) światło i opał 450 K. — 1.670 K.

Poz. 54. Biblioteka i czytelnia:

a) przykupno dzieł 1.000 K.
b) oprawa książek 100 K.
c) czasopisma 900 K, razem 12.000 K.

Poz. 55. Utrzymanie pola doświadczalnego 1.500 K (nadzw.) 1.200 K.

Poz. 56. Wycieczki naukowe uczniów 1.500 K

Poz. 57. Utrzymanie pasieki 120 K.

Poz. 58. Ogród:

a) botaniczny 1.500 K (nadzw). 750 K,
b) owocowy 200 K (nadzw.) 500 K,

c) druk katalogu 50 K, razem 1.750 K (nadzw.) 1.250 K.

Poz. 59. Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za zastosowanie do potrzeb akademii 2.000 K.

Suma rubryki VII. 19.210 K (nadzw.) 3.640 K.

Rubryka VIII.

Spłata długów i podatki.

Poz. 60. Bankowi krajowemu we Lwowie VII. i VIII. rata kapitału z odsetkami 4% od pożyczki hipotecznej 100.000 K, 4.665 K.

Poz. 61. Podatek gruntowy i domowy 700 K.

Suma rubryki VIII. 5.365 K.

Rubryka IX.

Poz. 62. Utrzymanie 12-tu uczniów w domu zakładowym na miejscach fundusz. po 700 K, 8.400 K.

Rubryka X.

Poz. 63. Rozmaite nieprzewidziane 500 K.

Rubryka XI.

Utrzymanie domu zakładowego.

Poz. 64. a) Administrator domu zakł., płaca 960 K, wikt 588 K, opał i światło 200 K. razem 1.748 K.

b) Portyer, płaca 300 K, wikt 360 K, opał i światło 80 K, ubranie 120 K, razem 860 K.

c) Magazynier (jak pobory portyera) 680 K, dwa pięciolecia po 80 K, — 160 K, razem 1.020 K

d) Trzech lokajów, płaca po 192 K, — 576 K wikt po 348 K, — 1.044 K, opał i światło po 80 K, — 240 K, ubranie po 120 K, — 360 K, — 2.220 K.

e) Trzech stróżów po 408 K, — 1.224 K.

f) Pomocnik na zimę 210 K.

Poz. 65. Wikt 80 uczniów przez 10 miesięcy po 49 K, — 39.200 K.

Poz. 66. Pranie i naprawa pościeli 1.200 K.

Poz. 67. Opał domu zakładowego 3.000 K.

Poz. 68. Oświetlenie zakładu 1.800 K.

Poz. 69. Utrzymanie a) budynku 1.000 K.
„ b) sprzętów 600 K, (nadzw.) 300 K, razem 1.600 K, (nadzw.) 300 K.

Suma rubryki XI. 54.082 K, (nadzw.) 300 K.

Suma wydatków 211.396 K, (nadzw.) 19.106 K.

Razem 230.502.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu państwa 20.000 K.

Poz. 2. Z funduszu kultury krajowej 11.382 K.

Suma rubryki I 31.382 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 3. Wpisowe od 80 uczniów po 10 K. — 800 K.

na uwolnienie 24 uczniów 240 K. — 560 K.

Poz. 4. Czesne od 80 uczniów po 200 K. — 16.000 K.

na uwolnienie 24 uczniów 4.800 K. — 11200 K.

Poz. 5. Opłaty za ćwiczenia w laboratoryach od 80 uczniów po 40 K. — 3200 K.

na uwolnienie 24 uczniów 960 K. — 2.240 K.

Poz. 6. Opłaty za utrzymanie w internacie:

a) od 68 uczniów po 700 K. — 47.600 K.

b) od 12 uczniów przyjętych na koszt funduszu krajow. (obacz rubr. IX. wyd.) po 700 K. — 8.400 K. 56.000 K.

Suma rubryki II. 70.000 K.

Rubryka III.

Poz. 7. Dochód z pasieki 100 K.

Rubryka IV.

Poz. 8. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu 480 K.

Rubryka V.

Poz. 9. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego 176 K.

Rubryka VI.

Poz. 10. Dochody rozmaite 400 K.

Poz. 11. Zwrot od szkoły gorzelniczej za korzystanie z laboratoryum 160 K.

Suma rubryki VI. 560 K.
Suma dochodów 102.698 K.
W porównaniu z wydatkami 230.502 K
Okazuje się niedobór 127.804 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz akademii rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w sumie 230.502 K. do rubr. X. poz. 274. wydatków, a dochody w sumie 102.698 K. do rubr. VII. poz, 38. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda, kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o niższej szkole rolniczej w Dublanach.

Rubr. X. grupa II. poz. 275 wydatków i Rubr. VII. poz. 39 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych

płaca 2.400 K. dodatek aktywalny 240 K. dodatek pięcioletni 300 K. dodatek za nadzór nad internatem 300 K., 2.940 K. (nadzw). 300 K.

Poz. 2. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych płaca 2.400 K. dodatek aktywalny 240 K. — 2.640 K.

Poz. 3. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K. dodatek aktywalny 200 K. dodatek pięcioletni 160 K. — 1.760 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 300 K.

Poz. 5. Koszta nabożeństwa i nauki religii dla uczniów obu obrządków 1.600 K.

Poz. 6. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów 1.200 K.

Suma rubryki I. 10.440 K. (nadzw.) 300 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz.7. Szalayowa Jadwiga, wdowa po nauczycielu do nauk fachowych, pensya 1.100 K. (nadzw.) 100 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 8. Zarząd: Remuneracya dyrektora akademii rolniczej 800 K.

Poz. 9. Opał i oświetlenie 750 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków, ubezczenie i kominiarz 800 K.

Poz. 11. Dowóz wody 350 K.

Poz. 12. Sprzęty i ruchomości 300 K. (nadzw.) 120 K.

Suma rubryki III. 3.000 K. (nadzw.) 120 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. Stołowanie 40 uczniów po 328 K. 50 gr. — 13.140 K.

Poz. 14. Odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 120 K. — 4.800 K.

Suma rubryki IV. 17.940 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 15. Zaprzęgi do demonstracyi 160 K.

Poz. 16. Przybory do pisania i nauki uczniów 400 K. (nadzw.) 50 K.

Poz. 17. Przykupno modeli, machin i narzędzi 400 K.

Poz. 18. Biblioteka i czytelnia 200 K. (nadzw.) 100 K.

Suma rubryki V. 1.160 K. (nadzw.) 150 K.

Rubryka VI.

Poz. 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Rubryka VII.

Poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 33.840 K. (nadzw.) 670 K.

Razem 34510 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubruka II.

Poz. 2. Zarobek 40. uczniów po 36 K. 1.440 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Rozmaite nieprzewidziane 100 K

Suma dochodów 7.540 K.
W porównaniu z wydatkami 34.510 K. Okazuje się niedobór 26.970 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w sumie 34.510 K. do rubr. X. poz 275 wydatków, dochody w sumie 7.540 K. do rubr. VII. poz. 39. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o szkole gorzelniczej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 276 wydatków, Rubr. VII. poz. 41. dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Dyrektor szkoły i gorzelni 1.200 K.

Poz. 2. Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelni 2.000 K.

Poz. 3. Docenci:

a) matematyki i rysunków 300 K.
b) fizyki 300 K.
c) chemii 300 K.
d) gorzelnictwa 1.000 K.
e) nauki o kotłach i maszynach 400 K.
f) nauki o opodatkowaniu 400 K.
g) administracyi i rachunkowości 180 K.
h) nauki o fabrykacyi drożdży prasowanych 400 K.
i) nauki o fermentach 300 K.

Suma rubryki I. 6.780 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 4. Druki, inseraty, portorya i t. p. 60 K.

Poz. 5. Koszta przewozu prelegentów 250 K.

Poz. 6. Koszta podróży dyrektora w sprawach szkolnych 120 K.

Suma rubryki II. 430 K.

Rubryka III.

Potrzeby naukowe.

Poz. 7. Wyższej szkole rolniczej za użycie laboratoryum 160 K.

Poz. 8. Przyrządy do laboratoryum gorzelni 100 K.

Poz. 9. Koszta produkcyi drożdży prasowanych 300 K.

Poz. 10. Książki i czasopisma 120 K.

Poz. 11. Wycieczki profesorów z uczniami 400 K.

Suma rubryki III. 1.080 K.

Rubryka IV.

Poz. 12. Zapomogi dla uczniów:

a) z funduszów krajowych 600 K.
b) z subwencyi państwowej 1.000 K. razem 1.600 K.

Rubryka V.

Poz. 13. Rozmaite nieprzewidziane 40 K

Suma wydatków 9.930 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa:

a) na utrzymanie szkoły 3.000 K.
b) na zapomogi dla uczniów 1.000 K.

Suma rubryki I. 4.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty od uczniów 1.300 K.

Suma dochodów 5.300 K.
W porównaniu z wydatkami 9.930 K. Okazuje się niedobór 4.630 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz szkoły gorzelniczej w Dublanach i wstawia wydatki w sumie 9.930 K. do rubr. X. poz. 276 wydatków, dochody w sumie 5.300 K. do rubr. VII. poz. 41. dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o gorzelni krajowej w Dublanach. Rubr. X. grupa II. poz. 277 wydatków i rubryka VII. poz. 42. dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace.

Poz. 1. Maszynista 1.400 K.

Poz. 2. 4 robotników po 30 K. miesięcznie przez 5 miesięcy i jeden przez cały rok 960 K.

Suma rubryki I. 2.360 K.

Rubryka II.

Koszta wyrobu spirytusu.

Poz. 3. Opał przez 5 miesięcy 1.600 K
Poz. 4. Ziemniaki (1.800 q. po 3 K. 40 g.) 6.120 K.

Poz. 5. Jęczmień (80 q. po 14 K.) — 1.120 K.

Poz. 6. Żyto, kukurudza i proso (40 q po 14 K.) 560 K.

Poz. 7. Światło, smarowidło, drożdże i t. p. 400 K.

Poz. 8. Naprawa maszyn i uzupełnienie przyrządów 600 K. (nadzw.) 9.455 K.

Poz. 9. Ubezpieczenie budynków, urządzeń i robotników 400 K.

Suma rubryki II. 10.800 K. (nadzw.) 9.445 K.

Rubryka III.

Rozmaite.

Poz. 10. Utrzymanie budynków i podwórza 200 K.

Poz. 11. Podatek zarobkowy 200 K.
Poz. 12. Koszta komisyi lustracyjnych, posyłki i wyjazdy w sprawach gorzelni 100 K.

Suma rubryki III. 500 K.

Suma wydatków 13.660 K. (nadzw.) 9.455 K. Razem 23.115 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz 1. Ze sprzedaży spirytusu (200 hl. po 42 K.) 8.400 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Ze sprzedaży wywarów (2500 hl. po 20 g.) 500 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Bonifikacya za 200 hl. spirytusu po 10 K. 2.000 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Zwroty od zakładów dublańskich za robotę maszynisty 600 K.

Suma dochodów 11.500 K.

W porównaniu z wydatkami 23.115 K. okazuje się niedobór 11.615.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz kraj. gorzelni w Dublanach i wstawia wydatki w kwocie 23.115 K. do rubr. X. poz. 277 wydatków, dochody w sumie 11.500 K. do rubr. VII. poz. 42 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 278. wydatków i Rubr. VII. poz. 40. dochodów.

Sprawozdawca poseł **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

A) Wydatki folwarku.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi 5.000 K.
Poz. 2. Najem robotnika 9.000 K.
Poz. 3. Zmiana i dokudno nasienia 600 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających:

a) na pole 2.100
b) na łąki 400 K. — 2500 K.

Poz. 5. Dokupno karmy (owsa, makuchów, kiełków) 8.600 K.

Poz. 6. Wymiana zużytych koni i uprzęży 1.200 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 800 K. (nadzw.) 3.512 K.

Poz. 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni 1.000 K.

Poz. 9. Utrzymanie dróg i rowów 200 K.

Poz. 10. Melioracye łąk:

a) Utrzymanie narzędzi melioracyjnych i dokupno materyałów 300 K.

b) Wynagrodzenie łąkowego 400 K. — 700 K. (nadzw.) 2.700 K.

Poz. 11. Zabezpieczenie od pożaru i gradu 1.500 K.

Poz. 12. Kuchnia folwarczna 700 K.

Poz. 13. Koszta kancelaryjne 160 K.
Poz. 14. Światło i smarowidło 100 K
Poz. 15. Kultura lasu i utrzymanie stawów 400 K.

Poz. 16. Posyłki i jazdy w sprawach folwarku 200 K.

Suma rukryki I. 32.660 K. (nadzw.) 6.212 K.

Rubryka II.

Poz. 17. Podatki daniny i opłaty 1.600 K.

Rubryka III.

Poz. 18. Rozmaite nieprzewidziane 300 K.

Suma działu A) 34.560 K. (nadzw.) 6.212 K.

Razem 40.772 K.

B) Ekwiwalent, spłata długów i renty.

Rubryka VI.

Poz. 19. Ekwiwalent za VI. dziesięciolecie 1.000 K.

Poz. 20. Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu we Lwowie:

a) 53 i 54 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 10.000 K. 600 K.

b) 41 i 42 rata kapitału z odsetkami od pożyczki 23 200 K. 1.392 K. — 1.992 K.

Poz. 21. Renta wieczysta c. k. galic. Towarzystwu gospodarczemu 3.200 K.

Suma działu B) 6.192 K.

Zestawienie.

Suma działu A) 40.772 K.
Suma działu B) 6.192 K.
Suma wszystkich wydatków 46.964 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży ziemiopłodów 19.000 K.

Poz. 2. Z wynajętych łąk i pastwisk 3.300 K.

Poz. 3. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:

a) Krowiarnia:

α) mleko 9.000 K.
β) przychowek 4.200 K. — 13.200 K.
b) Nierogacizna 500 K.
c) Owce 150 K.
d) Braki i opasy 4.000 K.

e) Ryczałt od szkół za straty, wynikające z zastosowania inwentarza do potrzeb tychże szkół 2.000 K. — 19.850 K.

Poz. 4. Za wynajęte konie 500 K.
Poz 5. Z lasu i stawów 800 K.

Suma rubryki I. 43.450 K.

Rubryka II.

Z dzierżaw.

Poz. 6. Z polowania 50 K.

Suma rubryki II. 50 K.

Rubryka III.

Poz. 7. Rozmaite nieprzewidziane 200 K.
Suma dochodów 43.700 K.

W porównaniu z wydatkami folwarku 40.772 K.

Okazuje się nadwyżka dochodów 2 928 K.

a po uwzględnieniu spłaty długów i renty 6.192 K.

Okaże się niedobór 3.264 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz folwarku w Dublanach i wstawia wydatki w sumie 46.964 K. do Rubr. X. poz. 278 wydatków, dochody w sumie 43.700 K. do Rubr. VII. poz. 40 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głnsu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania, Kto przyjmuje te wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach. Rubryka X. grupa II. poz. 279 wydatków i Rubryka VII. poz. 43 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace personalu.

Poz. 1. Kierownik stacyi 1200 K.
Poz. 2. 3 Asystentów:

a) Asystent pierwszy (etatowy), płaca 2000 K, dodatek aktywalny 200 K, razem 2200 K,

b) Asystent drugi (nieetatowy) płaca 1600 K, na mieszkanie 240 K, na opał 78 K, razem 1918 K,

c) Asystent trzeci (nieetatowy) płaca 1200 K, na mieszkanie 240 K, na opał 78 K, razem 1518 K, 5636 K.

Poz. 3. Laborant, płaca 900 K, na mieszkanie 200 K, dodatek nadzwycz. do płacy (nadzw.) 360 K, 1100 K, (nadzw.) 360 K.

Poz. 4. Trzech służących, płace po 480 K, — 1440 K, dodatki na mieszkanie po 192 K, — 576 K, — 2016 K.

Suma rubryki I. 9952 K, (nadzw.) 360 K.

Rubryka II.

Utrzymanie stacyi.

Poz. 5. Koszta utrzymania stacyi 5500 K.
„ 6. „ prowadzenia doświadczeń wegetacyjnych i wazonowych 1200 K, (nadzw.) 250 K.

Poz. 7. Koszta prowadzenia doświadczeń polowych na fermach doświadczalnych 5000 K.

Poz. 8. Koszta kancelaryjne 800 K, (nadzw.) 600 K.

Poz. 9. Druki sprawozdań 900 K.

Poz. 10. Prenumerata pism i zakupno podręczników 500 K.

Poz. 11. Koszta podróży kierownika i asystentów 1400 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie od wypadków funkcyonaryuszów stacyi 400 K.

Poz. 13. Ubezpieczenie ruchomości stacyi od ognia 300 K.

Poz. 14. Na budowę domu na pomieszczenie pracowni stacyi I. rata (nadzw.) 25.000 K.

Suma rubryki II. 16.000 K, (nadzw.) 25.850 K.

Suma wydatków 25.952 K, (nadzw.) 26.210 K.

Razem 52.162 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 2500 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z analiz 1800 K.
Suma dochodów 4300 K.
W porównaniu z wydatkami 52.162 K. okazuje się niedobór 47.862 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach i wstawia wydatki w sumie 52.162 K do rubr X. poz. 279 wydatków, dochody w sumie 4300 K do rubr. VII. poz. 43 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o średniej szkole rolniczej w Czernichowie. Rubr. X. grupa II. poz. 280 wydatków. Rubr. VII. poz. 44 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca P. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubryka I.

Poz. 1. Dyrektor, płaca 4000 K,
dodatek aktywalny 640 K,
dodatek osobisty 800 K,
dodatek pięcioletni 75 K,
razem 5515 K.

Kapelan i katecheta, oraz docent jednego z przedmiotów ogólnie kształcących, płaca 2800 K,

dodatek aktywalny 520 K,
dodatek pięcioletni 400 K,
Razem 3720 K.

Poz. 3. 8 profesorów, płace po 2800 K, — 22.400 K,

dodatki aktyw. po 520 K — 4160 K
„ pięcioletnie 6142 K,
razem 32.702 K.

Poz. 4. Docent weterynaryi 1600 K,
docent leśnictwa 800 K,
docent sadownictwa i warzywnictwa oraz chmielarstwa i uprawy wikli 400 K,

Poz. 7. Docent hygieny i nauki o pomocy w nagłych wypadkach 200 K.

Poz. 8. Nauczyciel muzyki i śpiewu 1000 K.

Poz. 9. Nauczyciel-instruktor do robót praktycznych,
płaca 1600 K,
dodatek aktywalny 280 K, razem 1880 K.

Poz. 10. 2 prefektów internatu, zarazem nauczycieli gimnastyki i szermierki:
płace po 1600 K, — 3200 K,
dodatek pięcioletni dla jednego 444 K,
wikt po 720 K — 1440 K,

światło po 20 K, — 40 K, razem 5124 K.

Suma rubryki I. 52.941 K.

Rubryka II.

Płace urzędników administracyjnych, etatowych.

Poz. 11. Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 2400 K,
dodatek pięcioletni 240 K, razem 2640 K.

Poz. 12. Pisarz Dyrekcyi, a zarazem magazynier, płaca 1200 K.

Suma rubryki II. 3840 K.

Rubryka III.

Płace funkcyonaryuszów nieetatowych.

Poz. 13. Lekarz zakładowy, płaca 1.000 K, opał 100 K, razem 1.100 K.

Poz. 14. Ogrodnik zakładowy, płaca 1.000 K, 3 dodatki pięcioletnie po 100 K, — 300 K, razem 1.300 K.

Poz. 15. Pomocnik ogrodnika, płaca 400 K, wikt 576 K, razem 976 K.

Suma rubryki III. 3.376 K.

Rubryka IV.

Koszta utrzymania służby szkolnej.

Poz. 16. Służba wyższa:

a) Tercyan szkoły, zarazem woźny: płaca z wiktem 800 K, na ubiór 100 K — 900 K.

b) Woźny dyrekcyi, zarazem obsługujący infirmeryę i kaplicę zakładową: płaca z wiktem 500 K, na ubiór 100 K — 600 K.

c) Portyer bramy głównej: płaca z wiktem 600 K, na ubiór 100 K — 700 K.

d) Portyer drugiej bramy zakładowej: płaca 350 K, na ubiór 100 — 450 K.

e) Lampiarz, zarazem służący przy kasie i pokoju gościnnym: płaca z wiktem i ubraniem 550 K, razem 3.200 K.

Poz. 17. Służba niższa:

a) Służący przy laboratoryum chemii płaca z wiktem 372 K.

b) 3 chłopców przy muzeach, zbiorach i salach wykładowych: płace z wiktem po 372 K — 1.116 K.

c) Stróż domowy, płaca z wiktem 372 K.

d) Stróż, zarazem ogrodniczek przy parku, płaca z wiktem 372 K, razem 2.232 K.

Poz. 18. Gratyfikacya służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 250 K.

Suma rubryki IV. 5.682 K.

Rubryka V.

Emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 19. Bastgen Roman, b. dyrektor, emerytura 2.496 K.

Poz. 20. Dr. Prażmowski Adam, b. profesor, emerytura 1.290 K.

Poz. 21. Piotrowska Antonina, wdowa po b. profesorze, pensya wdowia 1.200 K.

Poz. 22. Ancuta Władysław, b. instruktor, emerytura 1.670 K.

Suma rubryi V. 6.656 K.

Rubryka VI.

Koszta administracyjne.

Poz. 23. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna dla Kuratoryi szkoły 400 K,

b) potrzeby kancelar. szkoły 300 K,

c) druki i inseraty 200 K,

d) portorya i przesyłki 300 K,

e) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych 900 K,

f) koszta przyjazdu docenta weterynaryi 300 K,

g) utrzymanie koni administracyjnych 600 K.

h) zaprzysiężony strażnik obszaru dworskiego 300 K, razem 3.300 K.

Poz. 24. Opał w gmachu szkolnym i internacie 3.000 K

Poz. 25. Oświetlenie 2.000 K.

Poz. 26. Utrzymanie budynków i ogrodzeń 3.000 K (nadzw.) 2.860 K.

Poz. 27. Wywóz nieczystości, popiołów, mycie podłóg i okien i t. p. 800 K.

Poz. 28. Koszta urządzenia parku (nadz.) 2.730 K.

Poz. 29. Zabezpieczenie budynków i zbiorów 800 K.

Poz. 30. Najem pomieszkań dla funkcyononaryuszów szkoły 2.188 K.

Poz. 31. Płaca kominiarza 360 K.

Poz. 32. Sprzęty i ruchomości 400 K (nadzw.) 200 K.

Poz. 33. Koszta lustracyi zakładu 400 K.

Poz. 34. Koszta nabożeństwa 240 K (nadzw.) 60 K.

Poz, 35. Na aptekę 400 K.

Poz. 36. Utrzymanie dziedzińców i parku 600 K.

Poz. 37. Budowa domów mieszkalnych (nadzw.) 30.000 K.

Suma rubryki VI. 17.488 K (nadzw.) 35.850 K.

Rubryka VII.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 38. Żywność (60 uczni po 540 K) 32.400 K.

Poz. 39. Pranie za ryczołtowem wynagrodzeniem 1.492 K.

Poz. 40. Służba internatu:

a) 4 chłopców do obsługi uczniów: płaca z wiktem po 372 K — 1.488 K,

b) palacz do obsługi kaloryferów i łazienki, płaca z wiktem 800 K, mieszkanie, opał i światło 240 K — 1.040 K.

c) pomocnik palacza i stróż nocny w internacie 372 K, razem 2.900 K.

Poz. 41. Sprzęty:

a) do sal sypialnych 200 K,

b) do infermeryi 60 K,

c) do sali rekreacyjnej i gimnastycznej 109 K, razem 360 K.

Poz. 42. Odzież dla 60 uczniów po 120 K — 7.200 K.

Poz. 43. Pościel 200 K.

Suma rubryki VII. 44.552 K.

Rubryka VIII.

Potrzeby naukowe.

Poz. 44. Eksperymenta przy wykładach:

a) dla profesora administracyi 50 K,
b) dla profesora rolnictwa 60 K,
c) dla profesora hodowli 50 K,
d) dla profesora zootomii 40 K.
e) dla profesora weterynaryi 50 K,
f) dla profesora botaniki 60 K.
g) dla profesora fizyki 40 K.
h) dla profesora miernictwa 50 K.
i) dla profesora chemii ogólnej 100 K.
j) dla profesora mleczarstwa 100 K.
k) dla profesora rybactwa 50 K,
l) narzędzia ręczne do praktyki gospodarskiej 100 K, razem 750 K.

Poz. 45. Zbiory i muzea:

a) zbiór rolniczy 200 K,
b) zbiór hodowlany 200 K,
c) zbiór fizyczny 200 K,
d) zbiór geograficzny 50 K,
e) zbiór botaniczny 100 K,
f) zbiór zoologiczny 100 K.
g) zbiór zootomiczny 100 K,
h) zbiór mechaniczny 100 K,
i) zbiór mineralogiczny 40 K,
j) zbiór technologiczny 160 K.
k) zbiór okazów leśnych 60 K,
l) zbiór okazów weterynaryjnych 60 K.
m) zbiór narzędzi rolniczych 200 K,
n) zbiór modeli do budownictwa 50 K,
o) zbiór przyrządów mierniczych 100 K,
p) zbiór mleczarski 100 K,
r) zbiór ogrodniczy 100 K,
s) zbiór melioracyjny 50 K,
t) zbiór rybacki 50 K,
u) Stacya meteorologiczna 60 K, razem 2.080 K.

Poz. 46. Laboratorya:

a) chemii ogóln. i gabinet 600 K,
b) chemii rolniczej 400 K.
c) chemii technologicznej 200 K.
d) zootomiczne 200 K.
e) roślinno-fizyologiczne 200 K,
f) rolnicze 200 K, razem 1.800 K.

Poz. 47. Biblioteka:

a) przykupno dzieł 800 K,
b) oprawa książek 100 K (nadzw.) 100 K,
c) czasopisma naukowe i polityczne 400 K, razem 1.300 (nadzw.) 100 K.

Poz. 48. Utrzymanie i uzupełnienie ogrodu pomologicznego i warzywnego 1.000 K.

Poz. 49. Ogród botaniczny 200 K.

Poz. 50. Utrzymanie pola doświadczalnego 400 K.

Poz. 51. Wycieczki naukowe uczniów z profesorami 600 K.

Suma rubryki VIII. 8.130 K, (nadzw.) 100 K.

Rubryka IX.

Poz. 52. Rozmaite nieprzewidziane 350 K.

Suma wydatków 143.015 K (nadzw.) 35.950 K.

Razem 178.965 K.

D o c h o d y:

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 14.000 K.

Rubryka II.

Opłaty od uczniów.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie 60 uczniów po 700 K — 42.000 K.

Poz. 3. Czesne szkolne od 60 uczniów po 100 K — 6.000 K, po strąceniu czesnego od 15 uczniów, uwolnionych od opłaty przez Wydział kraj. 1.500 K. — 4.500 K.

Suma rubryki II. 46.500 K.

Rubryka III.

Poz. 4. Ze sprzedaży płodów z ogrodów 400 K.

Rubryka IV.

Poz. 5. Zwrot z funduszu folwarku za admin. 400 K.

Rubryka V.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 200 K

Suma dochodów 61.500 K.

W porównaniu z wydatkami 178.965 K okazuje się niedobór 117.465 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższy preliminarz średniej szkoły rolniczej w Czernichowie i wstawia wydatki w sumie 178.965 K do rubr. X. poz. 280

wydatków, dochody w sumie 61.500 K. do rubr. VII. poz. 44 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o folwarku w Czernichowie. Rubryka X. grupa II. poz. 281 wydatków i rubr. VII. poz. 45 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** *(czyta)*:

W y d a t k i.

Rubryka I.

Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi:

a) Nauczyciel-instruktor za administracyę folwarku 400 K.

b) służba folwarczna (zasługa i ordynarya) 2.800 K — 3.200 K.

Poz. 2. Najem robotnika:

a) do gospodarstwa folwarcznego 1.600 K.

b) do chmielarni:

α) zawiadowca chmielarni 100 K.

β) roboty przy chmielarni 300 K — 2.000 K (nadzw.) 200 K.

Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia 600 K.

Poz. 4. Dokupno nawozów dopełniających 400 K.

Poz. 5. Dokupno słomy i karmy 1.800 K.

Poz. 6. Inwentarz użytkowy (naprawa uprzęży) 400 K (nadzw.) 300 K.

Poz. 7. Utrzymanie budynków folwarcznych 250 K (nadzw.) 400 K.

Poz. 8. Naprawa narzędzi i sprzętów, oraz kucie koni 250 K.

Poz. 9. Utrzymanie rowów 200 K.

Poz. 10. Zabezpieczenie od pożarów i gradobicia 120 K.

Poz. 11. Potrzeby kancelaryjne, światło, opał i smarowidło 120 K.

Poz. 12. Gratyfikacye służbie (do rozporządzalności dyrekcyi) 60 K.

Suma rubryki I. 9.400 K, (nadzw.) 900 K.

Rubryka II.

Las i plantacye wikla.

Poz. 13. Służba, roboty i zalesienie 1.700 K.

Poz. 14. Utrzymanie wikli i uzupełnienie plantacyi 1.000 K.

Poz. 15. Wynagrodzenie ogrodnika 500 K.

Suma rubryki II. 3.200 K.

Rubryka III.

Poz. 16. Utrzymanie brzegów Wisły 400 K.

Rubryka IV.

Poz. 17. Podatki i daniny 1.660 K.

Rubryka V.

Poz. 18. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych: Bankowi krajowemu we Lwowie XVIII. i XIX. rata, wraz z 4% odsetkami od pożyczki 13.000 K — 608 K.

Rubryka VI.

Poz. 19. Utrzymanie zaprzysiężonego strażnika obszaru dworskiego 300 K.

Rubryka VII.

Poz. 20. Rozmaite nieprzewidziane 400 K.

Suma wydatków 15.968 K, (nadzw. 900 K.

Razem 16.868 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Z gospodarstwa.

Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni 2.400 K.

Poz. 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych: (krowiarnia) 2.500 K.

Poz. 3. Z wynajętych ról i pastwisk 1.200 K.

Poz. 4. Za wynajęte konie 600 K.

Poz. 5. Za nawóz stajenny do ogrodów 100 K.

Poz. 6. Zwrot z funduszu szkoły za utrzymanie koni 600 K.

Suma rubryki I. 7.400 K.

Rubryka II.

Z lasu i wikla.

Poz. 7. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego 2.800 K.

Poz. 8. Z wikla i trawy wśród wikla 3.500 K.

Suma rubryki II. 6.300 K.

Rubryka III.

Poz. 9. Z pieca wapiennego 600 K.

Rubryka IV.

Inne dochody.

Poz. 10. Olborne za łamanie kamienia 100 K.

Poz. 11. Z dzierżawy placu targowego, zwanego »Rynek« 40 K.

Suma rubryki IV. 140 K.

Rubryka V.

Poz. 12. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma dochodów 14.540 K.

W porównaniu z wydatkami 16.868 K, okazuje się niedobór 2.328 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższy preliminarz folwarku w Czernichowie i wstawia wydatki w sumie 16.868 K do rubr. X. poz. 281 wydatków, dochody w sumie 14.540 K do rubr. VII. poz. 45 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żyda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Horodence. Rubr. X., grupa II. poz. 282 wydatków. Rubr. VII. poz. 46 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatek pięcioletni 267 K, razem 3.567 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, razem 2.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów: płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K, razem 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 600 K.

Suma rubryki I. 9.707 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 6. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K.
Razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.400 K.

Poz. 8. Oświetlenie 300 K.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 800 K, (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 300 K, (nadzw.) 200 K.

Poz. 11a Dowóz wody do zakładu 400 K.

Poz. 11b Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 11c Utrzymanie trzech sztuk bydła i chlewni 200 K.

Poz. 12. Ekwiwalent i podatek od gruntu szkolnego 100 K.

Suma rubryki II. 5.340 K, (nadzw.) 1.200 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie, dla 40 uczniów po 300 K, razem 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.
Suma rubryki III. 12.600 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p. 240 K.

Poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K, (nadzw.) 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 160 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 200 K, razem 660 K, (nadzw.) 300 K.

Poz. 19. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 1.040 K, (nadzw.) 300 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.
Poz. 23. Kurs uprawy tytoniu 120 K.
Suma rubryki V. 320 K.

Rubryka VI.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 29.107 K, (nadzw.) 1.500 K.

Razem 30.607 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa horodeńska, 3 stypendya po 200 K, i 1 stypendyum 300 K, — 900 K.

b) Gmina miasta Horodenki, 1 stypendyum 200 K, — 1.100 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka doświadczalnego tytoniowego 300 K.

Suma dochodów 7.400 K.
W porównaniu z wydatkami 30.607 K.
Okazuje się niedobór 23.207 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Horodence i wstawia wydatki w kwocie 30.607 K do rubr. X. poz. 282. wydatków, dochody w kwocie 7.400 K do rub. VII. poz. 46 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Cieński** Leszek. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leszek Cieński.

P. **Cieński** Leszek. Wysoki Sejmie!

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence ma za zadanie kształcić młodzież wiejską na pomocników gospodarczych dla mniejszych folwarków i gospodarzy włościańskich.

Brak tam jednak praktycznego wykształcenia, a to z powodu tego, że szkoła ta posiada tylko ogród 3 morgowy, w którym robią tylko doświadczenia, a nie mają sposobności wyrobić sobie pojęcie o gospodarstwie, o tem, jak się gospodarstwo prowadzić powinno.

Wprawdzie jest powiedziane w sprawozdaniu dyrekcyi niższej szkoły rolniczej w Horodence, że opiera się to gospodarstwo o bardzo duże sąsiednie gospodarstwo postępowe br. Romaszkana, to jednak nie daje uczniom możności, ażeby się praktycznie wykształcili, gdyż tam używani są oni do dozoru, który wykonują, nie umiejąc sami tych robót wykonywać, a przecież trzeba pierwej umieć samemu wykonać jakąś robotę, zanim ma się takową dozorować.

Zdaje się zatem, że byłoby odpowiedniem, aby uczniowie tej szkoły mieli swoje własne gospodarstwo, na któremby wykonywali roboty od samego początku, jak np. urządzanie zaprzęgów, regulowanie pługów etc. czego przy tak szczupłem gospodarstwie własnem, jak w Horodence nie mogą się nauczyć.

Zawsze potrzeba, ażeby ten, który ma dozorować, umiał sam wykonywać roboty, nad któremi ma mieć dozór.

Tego brak właśnie uczniom szkoły horodeńskiej, mając bowiem sposobność być przy egzaminach tych uczniów, przekonałem się naocznie o tym braku wykształcenia praktycznego.

Temu możnaby zapobiedz, gdyby zakład horodeński nabył na własność kilkadziesiąt morgów pola, gdzieby ci uczniowie mogli wykonywać roboty praktycznie. I w tym celu ośmielam się postawić rezolucyę, następującej treści (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania celem zakupna lub wydzierżawienia około 30 morgów pola dla niższej szkoły rolniczej w Horodence.“

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść.. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Milewski.** Uznaję za zupełnie słuszną rezolucyę p. Cieńskiego Leszka, by szkoła rolnicza w Horodence posiadała własny ogród i rezolucyę p. Cieńskiego popieram.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Są przyjęte.

Kto przyjmuje rezolucyę p. Cieńskiego Leszka, która opiewa (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania celem zakupna lub wydzierżawienia około 30 morgów pola dla niższej szkoły rolniczej w Horodence“

zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rezolucya przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Jagielnicy. Rubr. X. grupa II. poz. 283 wydatków. — Rubryka VII. poz. 47 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubr. I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K., dodatek aktywalny 300 K., dodatki pięcioletnie 1.400 K., dodatek osobisty 400 K., razem 5.100 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K., dodatek aktywalny 240 K., dodatki pięcioletnie 1.379 K., razem 4.019 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K., dodatek aktywalny 140 K., razem 1.540 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łac. i gr. kat. 500 K.

Suma rubryki I. 12.359 K.

Rubr. II.

Koszta administracyi.

Poz. 6. Zarząd: a) pomoc kancelaryjna 240 K., b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K., c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K, razem 1.040 K.

Poz. 7. Opał 1.200 K.

Poz. 8. Oświetlenie 200 K.

Poz. 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 700 K., (nadzw.) 1.761 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 400 K.

Poz. 11. Ekwiwalent i podatki 50 K.

Suma rubryki II. 3.590 K., (nadzw.) 1.761 K.

Rubr. III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. i 13. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 30 K. — 12.000 K.

Poz. 14. Lekarz i apteka 400 K.

Poz. 15. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki III. 12.700 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki i t. p.) 200 K.

Poz. 17. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K.
c) ogród szkolny 60 K.
Razem 560 K.

Poz. 18. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu 40 K.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki IV. 900 K.

Rubryka V.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 21. Kurs uprawy i suszenia tytoniu 200 K.

Suma rubryki V. 300 K.

Rubryka VI.

Poz. 22. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 5.000 K.
b) Czynsz dzierżawny za grunta odstąpione szkole przez skarb jagielnicki 1.500 K. — 6.500 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 36.449 K., (nadzwycz.) 1.761 K.

Razem 38.210 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów — K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K. 960 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochody z gospodarstwa szkolnego 7.600 K.

Rozmaite nieprzewidziane — K.
Suma dochodów 14.560 K.
W porównaniu z wydatkami 38.210 K.
Okazuje się niedobór 23.650 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy i wstawia wydatki w sumie 38.210 K. do rubr. X. poz. 283. wydatków, a dochody w kwocie 14.560 K. do rubr. VII. poz. 47 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody i wydatki oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość)*. Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komiayi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach. Rubr. X. grupa II. poz. 284 wydatków. Rubryka VII. poz. 48 dochodów.

Sprawozdawca p. Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** *(czyta)*:

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K., dodatek aktywalny 300 K., dodatek pięcioletni 400 K., razem 3.700 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K., dodatek aktywalny 240 K., razem 2.640 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K., dodatek aktywalny 140 K., dodatek pięcioletni 160 K., razem 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrz. łac., płaca 500 K., wydatki z powodu nabożeństwa 200 K., razem 700 K.

Suma rubryki I. 9.940 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Ziemiański Zygmunt, były nauczyciel, emerytura 504 K.

Rubryka III.

Koszta administracyi.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 200 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. Razem 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.

Poz. 9. Oświetlenie 300 K.

Poz. 10. Utrzymanie budynków 800 K., (nadzw.) 6.000 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K., (nadzw.) 400 K.

Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.440 K., (nadzw.) 6.400 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. i 14. Stołowanie, odzież, pościel i pranie dla 40 uczniów po 300 K. 12.000 K.

Poz. 15. Lekarz i apteka 300 K.

Poz. 16. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 12.600 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 18. Środki naukowe:

a) modele, maszyny i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K.

b) biblioteka i czytelnia 200 K. (nadzw.) 80 K.

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 100 K.

Razem 600 K., (nadzw.) 80 K.

Poz. 19. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 940 K, (nadzw.) 80 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 21. Kurs mleczarstwa 100 K.

Poz. 22. Kurs stelmachstwa 200 K.

Suma rubryki VI. 400 K.

Rubryka VII.

Poz. 23. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 5.200 K.

b) Czynsz dzierżawny:

α) za folwark z inwentarzem 2.000 K.

β) za wynajęte mieszkanie dla służby 120 K. — 2.120 K., razem 7.320 K.

Rubryka VIII.

Poz. 24. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 36.244 K., (nadzwycz.) 6.480 K.

Razem 42.724 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów:

a) Rada powiatowa bialska 900 K.

b) Rada powiatowa chrzanowska 300 K. (nadzw.) 1.200 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 40 uczniów po 24 K. 960 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z pola i ogrodu szkolnego 120 K.

Rubryka V.

Poz. 5. Dochody z gospodarstwa:

Dochód z forwarku 6.600 K.

Suma dochodów 14.880 K.

W porównaniu z wydatkami 42.724 K. Okazuje się niedobór 27.844 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach i wstawia wydatki w sumie 42.724 K. do rubr. X. poz. 284. wydatków a dochody w sumie 14.880 K. do rubr. VII. poz. 48 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki

i dochody, oraz wniosek komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Bereźnicy. Rubr. X. grupa II. poz. 285. wydatków i Rubr. VII. poz. 49. dochodów

Sprawozdawca poseł **Milewski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 3.000 K., dodatek aktywalny 300 K. dodatek pięcioletni 400 K. — 3 7000 K.

Poz. 2. Nauczyciei pomocniczy do nauk fachowych: płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatek pięcioletni 200 K. — 2.840 K.

Poz. 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 1.200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 160 K — 1.700 K.

Poz. 5. Katecheta obrz łać. i gr. kat płaca 960 K, wydatki z powodu nabożeń. stwa 300 K, (nadzw.) 200 K — 1.260 K. (nadzw.) 200 K.

Suma rubryki I. 10.700 K. (nadzw.) 200 K.

Rubryka II.

Pensye, emerytury i zaopatrzenia.

Poz. 6. Cisło Eleonora, wdowa po nauczycielu pensya wdowia 1.200 K. dodatek na wychowanie 3-ga dzieci 360 K — 1.560 K.

Rubryka III.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K — 1.040 K.

Poz. 8. Opał 1.200 K.
Poz. 9. Oświetlenie 300 K.
Poz. 10. Utrzymanie budynków 1.000 K. (nadzw.) 300 K.
Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 300 K. (nadzw.) 360 K.
Poz. 12. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K. (nadzw.) 600 K.
Poz. 13. Podatek 50 K.

Suma rubryki III. 4.690 K, (nadzw.) 1.260 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. Stołowanie i Poz. 15. Odzież, pościel i pranie dla 45 uczniów po 300 K. 13.500 K.
Poz. 16. Lekarz i apteka 300 K.
Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 14.100 K.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (Książki, papiery, zeszyty i t. p.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi 300 K.
b) biblioteka i czytelnia 250 K.
c) ogród szkolny 100 K, razem 650 K.

Poz. 20. Wycieczki z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 990 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.
Poz. 22. Kurs mleczarstwa 100 K.
Poz. 23. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 200 K.

Suma rubryki VI. 400 K.

Rubryka VII.

Gospodarstwo.

Poz. 24. Wydatki na gospodarstwo 10.000 K.

Rubryka VIII.

Poz. 25. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wydatków 42.540 K. — (nadzwyczajne) 1.460 K, razem 44.000 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Zarobek 45 uczniów po 24 K. razem 1.080 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Dochód z gospodarstwa:

a) Dochód z gospodarstwa szkolnego 11.000 K,

b) Dochód z ogrodu 100 K, razem 11.100 K.

Rozmaite nieprzewidziane. — K.

Suma dochodów 18.180 K.

W porównaniu z wydatkami 44.000 K. okazuje się niedobór 25.820 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Bereźnicy i wstawia wydatki w sumie 44.000 K. do rubr. X. poz. 285. wydatków, dochody w sumie 18.180 K. do rubr. VII. poz. 49 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej niższej szkole rolniczej w Suchodole. Rub. X. grupa II. poz. 286. wydatków. Rubr. VII. poz. 50. dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca P. **Milewski** (*czyta*).

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubryka I.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3.000 K.
dodatek aktywalny 300 K.
dodatek do płacy 400 K.
dodatek pięcioletni 200 K, razem 3.900 K.

Poz. 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 2.400 K.
dodatek aktywalny 240 K.
dodatek pięcioletni 200 K, — razem 2.840 K.

Poz. 3. Drugi nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych:

płaca 1.600 K.

dodatek aktywalny 160 K, — razem 1.760 K

Poz. 4. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów:

płaca 1.200 K.

Poz. 5. Nauczyciel do nauk elementarnych:

płaca 1.400 K.
dodatek aktywalny 140 K.
dodatek pięcioletni 160 K, — razem 1.700 K.

Poz. 6. Katecheta obrz. łać. i gr. kat. 900 K.

Suma rubryki I. 12.300 K.

Rubryka II.

Pensye i zaopatrzenia.

Poz. 7. Górska Paulina, zaopatrzenie 800 K.

Rubryka III.

Poz. 8. Zarząd:
a) pomoc kancelaryjna 240 K.
b) koszta kancelaryjne 200 K.
c) sługa szkolny i stróż nocny 600 K. 1.040 K.

Poz. 9. Opał 1.200.
Poz. 10. Oświetlenie 350 K.

Poz. 11. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 1.000 K.

Poz. 12. Sprzęty i ruchomości 400 K.

Poz. 13. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Suma rubryki III. 4.790 K.

Rubryka IV.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. Stołowanie i Poz. 15. Odzież, pościel i pranie dla 48 uczniów po 300 K. razem 14.400 K.

Poz. 16. Lekarz i apteka 400 K.

Poz. 17. Uczeń praktykant 300 K.

Suma rubryki IV. 15.100.

Rubryka V.

Potrzeby naukowe.

Poz. 18. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty itp.) 240 K.

Poz. 19. Środki naukowe:

a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych 300 K,

b) biblioteka i czytelnia 200 K,

c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. p.) 200 K, razem 700 K.

Poz. 20. Wycieczki naukowe z uczniami 100 K.

Suma rubryki V. 1040 K.

Rubryka VI.

Kursy specyalne.

Poz. 21. Kurs mleczastwa 100 K.

„ 22. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej 100 K.

Poz. 23. Kurs wyprawy lnu i konopi 100 K.

Poz. 24. Kurs stelmachstwa i koszykarstwa 150 K.

Suma rubryki VI. 450 K.

Rubryka VII.

Poz. 25. Gospodarstwo:

a) Wydatki na gospodarstwo 4800 K,

b) Czynsz dzierżawny za grunta dzierżawione od gminy 1000 K, (nadzw.) 462 K, razem 5800 K, (nadzw.) 462 K.

Rubryka VIII.

Poz. 26. Rozmaite nieprzewidziane 100 K.

Suma wypadków 40.380 K, (nadzw.) 462 K.

Razem 40.842 K.

Dochody.

Rubryka I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów 300 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zarobek 48 uczniów po 24 K, 1152 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Dochód z gospodarstwa szkolnego 6750 K.

Suma dochodów 14.202 K.
W porównaniu z wydatkami 40.842 K.
Okazuje się niedobór 26.640 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić powyższy preliminarz niższej szkoły rolniczej w Suchodole i wstawia wydatki w sumie 40.842 K, do rubr. X. poz. 286 wydatków, dochody w sumie 14.202 K do rubr VII. poz. 50 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. szkole mleczarskiej w Rzeszowie. Rubr. X grupa II. poz. 288 wydatków. Rubr. VII. poz. 54 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca **P. Milewski** (*czyta*).

Wydatki.

Płace nauczycieli.

Rubryka I.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik:

płaca 3000 K,
dodatek aktywalny 300 K,
razem 3300 K.

Poz. 2. Serkarz, płaca 1800 K.

Poz. 3. Instruktor-mleczarz do robót ręcznych, zarazem dozorca uczniów, płaca 1200 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, wynagrodzenie 480 K.

Poz. 5. Docent do nauki o kotłach parowych 150 K.

Poz. 6. Katecheta 200 K.

Suma rubryki I. 7130 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) koszta kancelaryjne 200 K,
b) sługa szkolny i stróż nocny 600 K,
razem 800 K.

Poz. 8. Utrzymanie budynków, ogrodu i podwórza, ubezpieczenie robotników i kominiarz 700 K, (nadzw.) 300 K.

Poz. 9. Sprzęty i ruchomości 250 K.
„ 10. Opał 700 K.
„ 11. Oświetlenie 200 K.

Suma rubryki II. 2650 K, (nadzw.) 300 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie 12 uczniów po 360 K, — 4320 K.

Poz. 13. Pościel i pranie 200 K.
„ 14. Lekarz i apteka 100 K.

Suma rubryki III. 4620 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 14. Potrzeby do nauki i pisania dla uczniów 100 K.

Poz. 15. Środki naukowe:

a) modele i maszyny do demonstracyi 200 K.

b) chemikalia i środki naukowe 300 K.

c) biblioteka i czytelnia 150 K, razem 650 K.

Poz. 16. Na wycieczki z uczniami 80 K.
Suma rubryki IV. 830 K.
Suma wydatków 15.230 K. (nadzw.) 300 K.
Razem 15.530 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa 5.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Czysty zysk z mleczarni szkolnej 1.000 K.
Suma dochodów 6.000 K.
W porównaniu z wydatkami 15.430 K.
Okazuje się niedobór 9.530 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) powyższy preliminarz krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie i wstawia wydatki w sumie 15.530 K do rubr. X. poz. 288 wydatków, dochody w sumie 6.000 K do rubr. VII. poz. 54. dochodów funduszu krajowego.

2) wzywa się c. k. Rząd, aby subwencyę dla krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie przyznał w wysokości 6.000 K. rocznie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie. Rubr. X. grupa II. poz. 292 wydatków i Rubr. VII. poz. 51 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Miłewski** (*czyta*).

W y d a t k i.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel fachowy i kierownik:

Płaca 3.000 K, dodatek aktywalny 300 K, dodatki pięcioletnie 1.377 K, razem 4.677 K.

Poz. 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy: Płaca 2.400 K, dodatek aktywalny 240 K, dodatek pięcioletni 363 K, ryczałt na mieszkanie 400 K, razem 3.403 K.

Poz. 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków, płaca 480 K.

Poz. 4. Nauczyciel do nauk elementarnych: płaca 1.400 K, dodatek aktywalny 140 K, dodatek pięcioletni 320 K, ryczałt na mieszkanie 360 K, razem 2.220 K.

Poz. 5. Ochmistrz i instruktor, płaca 1.200 K, dodatek na mieszkanie 240 K, razem 1.440 K.

Poz. 6. Kapelan i katecheta: płaca 300 K, wydatki z powodu nabożeństwa 100 K, razem 400 K.

Suma rubryki I. 12.620.

Rubryka II

Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd:

a) pomoc kancelaryjna 240 K.

b) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya 250 K.

c) sługa szkolny i stróż nocny 720 K, razem 1.210 K.

Poz. 8. Opał ubikacyj szkolnych 900 K.
Poz. 9. Oświetlenie 300 K.
Poz. 10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) 400 K.

Poz. 11. Sprzęty i ruchomości 200 K.
Suma rubryki II. 3.010 K.

Rubryka III.

Utrzymanie uczniów.

Poz. 12 Stołowanie i poz. 13. Odzież, pościel, i pranie dla 25 uczniów po 330 K, razem 8.250 K.

Poz. 14. Lekarz i apteka 240 K.
Poz. 15. Uczeń praktykant 480 K.
Suma rubryki III. 8.970 K.

Rubryka IV.

Potrzeby naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki 240 K.
Poz. 17. Zbiory środków do demonstracyi 200 K.
Poz. 18. Biblioteka i czytelnia 200 K.
Poz. 19. Wycieczki naukowe 200 K.
Poz. 20. Na utrzymanie ogrodu szkolnego 2.000 K.

Suma rubryki IV. 2.840 K.

Rubryka V.

Poz. 21. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.

Poz. 22. Na odrenowanie ogrodu i wykonanie regulówki (nadzw.) 4.300 K.

Suma rubryki V. 60 K, (nadzw.) 4.300 K.

Suma wydatków 27.500 K. (nadzw.) 4.300 K.

Razem 31.800 K.

Dochody.

Rubr. I.

Subwencye.

Poz. 1. Z c. k. Skarbu Państwa 6.000 K.

Poz. 2. Od gminy miasta Tarnowa 500 K.

Poz. 3. Od Rady powiatowej w Tarnowie 600 K.

Suma rubryki I. 7.100 K.

Rubr. II.

Poz, 4. Opłaty na utrzymanie uczniów 400 K.

Rubr. III.

Poz. 5. Dochód z ogrodu szkolnego 2.200 K.

Rubr. IV.

Poz. 6. Rozmaite nieprzewidziane 60 K.
Suma dochodów 9.760 K.

W porównaniu z wydatkami 31.800 K. okazuje się niedobór 22.040 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie i wstawia wydatki w sumie 31.800 K. do rubr. X. poz. 292 wydatków, a dochody w sumie 9.760 K. do rubr. VII. poz. 41 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu

nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o kraj. zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach. Rubr. X. grupa II. poz. 293 wydatków. Rubryka VII. poz. 52 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

Wydatki.

Rubryka I.

Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik: płaca 2.600 K., dodatek aktywalny 280 K., dodatek pięcoletni 400 K., razem 3.280 K.

Poz. 2. Inspektor ogrodu, zarazem nauczyciel fachowy: płaca 2.000 K., dodatek aktywalny 200 K., razem 2.200 K.

Suma rubryki I. 5.480 K.

Rubryka II.

Koszta administracyjne.

Poz. 3. Koszta kancelaryjne 200 K. pomoc kancelaryjna 240 K., razem 440 K.

Poz. 4. Stróż zakładu 600 K.
Poz. 5. Furman 432 K.
Poz. 6. Opał 600 K.
Poz. 7. Oświetlenie 250 K.
Poz. 8. Utrzymanie budynków 200 K.
Poz. 9. Wynagrodzenie za użytkowanie wody 1.200 K.

Poz. 10. Sprzęty i ruchomości 100 K.
Poz. 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych 800 K.

Poz. 12. Ubezpieczenie budynków i zbiorów, oraz podatki 240 K.

Suma rubryki II. 4.862 K.

Rubryka III.

Potrzeby zakładu.

Poz. 13. Pomocnik ogrodnika, płaca 720 K., na mieszkanie 120 K., razem 840 K.

Poz. 19. a) Najem robotnika 2.000 K., b) zapłata za robociznę uczniom 2.000 K., razem 4.000 K.

Poz. 15. Materyały do opakowania 600 K.

Poz. 16. Materyały i drobne wydatki na ogród 700 K.

Poz. 17. Nawozy 700 K.
Poz. 18. Nasiona 700 K.

Poz. 19 Środki do nauki i pracy: a) narzędzia 300 K., b) biblioteka 100 K., razem 400 K.

Poz. 20. Budowa wodociągów (nadzw.) 4.000 K.

Poz. 21. Fabrykacya przeróbek owocowych 1.360 K. (nadzw.) 6.520 K.

Suma rubryki III. 9.300 K., (nadzw.) 10.520 K.

Rubryka IV.

Rozmaite.

Poz. 22. Koszta objazdów 600 K.
Poz. 23. Wydatki nieprzewidziane 200 K
Suma rubryki IV. 800 K.

Suma wydatków 20.442 K., (nadzw.) 10.520 K.

Razem 30.962 K.

Dochody.

Rubryka I.

Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu państwa 5.000 K.

Rubryka II.

Poz. 2. Dochód z ogrodu szkolnego 4.000 K.

Rubryka III.

Poz. 3. Zwrot kosztów opakowania 600 K.

Rubryka IV.

Poz. 4. Zwrot kosztów prowadzenia przeróbek owocowych 1.900 K.

Suma dochodów 11.500 K.

W porównaniu z wydatkami 30.962 K. okazuje się niedobór 19.462 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz krajowego zakładu sadowniczego w Zaleszczykach i wstawia wy-

datki w sumie 30.962 K. do rubr. X. poz. 293 wydatków, dochody w sumie 11.500 K. do rubr. VII. poz. 52 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody, oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o krajowym składzie publicznym w Krakowie. Rubryka X. poz. 316 wydatków. Rubryka VII. poz. 55 dochodów.

Sprawozdawca poseł Milewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Milewski** (*czyta*):

W y d a t k i.

Rubryka I.

Koszta zarządu i służby.

Poz. 1. Dyrektor 3.000 K.
Poz. 2. Likwidator 2.400 K.
Poz. 3. Buchalter 1.500 K.
Poz. 4a. Praktykant 720 K.
Poz. 4b. Dyurnista 450 K.
Poz. 5. Magazynier 2.000 K.
Poz. 6. Woźny 940 K.
Poz. 7. Odźwierny 580 K.
Poz. 8. Stróż 600 K.
Suma rubryki I. 12.190 K.

Rubryka II.

Koszta administracyi.

Poz. 9. Podatki:

a) zarobkowy i wodociągowy 1.064 K.
b) gruntowy i domowy 1.670 K.
c) należytość ekwiwalentowa 1.281 K.

Poz. 10. Utrzymanie zabudowań i urządzeń:

a) budynków administracyjnych 125 K.
b) magazynów złożowych 1.500 K.

Poz. 11. Zabezpieczenie:

a) budynków od ognia 400 K.
b) robotników od wypadków i w kasie chorych 330 K.

Poz. 12. Potrzeby kancelaryjne:

a) ogłoszenia i dzienniki 35 K.
b) księgi i druki 400 K.
c) telefon 100 K.
d) rozmaite kancelaryjne 260 K.

Poz. 13. Opał i światło 500 K.
Poz. 14. Opłata drogi dojazdowej 300 K.
Poz. 15. Remuneracye 1.700 K.
Suma rubryki II. 9.665 K.

Rubryka III.

Ekspozytura cłowa.

Poz. 16. Ryczałt c. k. Skarbowi państwa 600 K.

Rubryka IV.

Koszta manipulacyi zbożowej.

Poz. 17. Robocizna 9.400 K.
Poz. 18. Szpagat, wory 325 K.
Poz. 19. Asekuracya 750 K.
Poz. 20. Stemple i porta 670 K.
Poz. 21. Rozmaite 180 K.
Suma rubryki IV. 11.325 K.

Rubryka V.

Poz. 22. Odsetki od dotacyi 200 K.
Poz. 23. Naprawa studni i nowe progi pod tory — K.
Suma wydatków 33.980 K.

D o c h o d y.

Rubryka I.

Poz. 1. Składowe od zboża i towarów 14.200 K.

Rubryka II.

Manipulacye przy zbożu, względnie towarach.

Poz. 2. Dostawa wagonów 1.350 K.
Poz. 3. Ekspedycya 155 K.
Poz. 4. Wyładowanie 3.950 K.
Poz. 5. Załadowanie 2.900 K.
Poz. 6. Asekuracya 1.170 K.
Poz. 7. Stemple i porta 1.050 K.
Poz. 8. Odsetki 1.250 K.

Poz. 9. Rozmaite:

a) czyszczenie i wietrzenie 5.150 K.
b) załatwianie formalności cłowych 1.450 K.
c) wypożyczanie worów 380 K.
d) szpagat 560 K.
e) zawiadomienia odbiorcze 470 K.

Suma rubryki II. 19.835 K.
Suma dochodów 34.035 K.
W porównaniu z wydatkami 33.980 K.
Nadwyżka dochodów 55 K.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić

powyższy preliminarz krajowego Składu publicznego w Krakowie i wstawia wydatki w sumie 33.980 K. do rubr. X. poz. 316 wydatków, dochody w sumie 34.035 K. do rubr. VII. poz. 55 dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wydatki i dochody oraz wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka X. wydatków „Rolnictwo". Grupa III. poz. 306—318 a). Grupa IV. poz. 319—338 c).

Sprawozdawca poseł Andrzej Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski** (*czyta*):

III. Wydatki na ogólne cele rolnictwa.

Poz. 306. Na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego, tudzież wiedzy rolniczej do dyspozycyi Wydziału kraj. 10.000 K.

Poz. 307. Galic. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie 16.000 K.

Poz. 308. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 12.000 K.

Poz. 309. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na zasilenie działalności Towarzystw okręgowych 8.000 K.

Uchwałą rzeczoną załatwi Wysoki Sejm petycyę c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie do L. s. 288|161.

Poz. 309a). C. k. Galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na zasilenie działalności Oddziałów 14.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wys. Sejm petycye c. k. Galic. Tow. gospodarskiego L. s. 719/551, oraz petycye Oddziałów L. s. 209/102 Tarnopolskiego, L. s. 343/215 Przemyślańskiego, L. s. 127/40 Sanockiego, L. s. 461/330 Stryjskiego i L. s. 1528/1166 Busko-Kamioneckiego.

Poz. 310. C. k. Galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych 5.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Wys. Sejm petycye L. s. 707/529 c. k. Galic. Towarz gospodarskiego. Komisya nie może z powodów finansowych zalecić podwyższenia wydatku na koszta podróży o 1.000 K.

Poz. 310a) Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na utrzymanie i koszta podróży instruktora rolnictwa i referenta dla spraw rolniczych. Udzieleniem niniejszego zasiłku załatwi Sejm żądanie galicyj. Towarzystwa gospodar. objęte w petycyę L. s. 288/161 5.000 K.

Poz. 311. Na subwencyonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych urządzonych przez Towarzystwa rolnicze (wydatek zwyczajny) 1.500 K.

Pet. L. s. 709/541 Gal. Towarz. gosp. odsyła się do Wydz. kraj. z poleceniem, by po zbadaniu o ile się to okaże potrzebnem, wstawił odpowiednią sumę w budżet Akademii rolniczej w Dublanach na rok 1906.

Poz. 312. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie, na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników 1.000 K.

Poz. 313. Gal. Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie na utrzymanie biura handlowego 1.000 K.

Pomimo, że komisya uznaje, iż ze wzrostem obrotu, który z 257.225 K. w r. 1902, wzrósł na 463.613 K. w r. 1903 a na 677.554 K. w siedmiu miesiącach 1904 r. wzmagają się znacznie koszta administracyjne, nie jest obecnie komisya w stanie uwzględnić zawartego w petycyi L. s. 720/552 galic. Towarz. gospod. żądania podwyższenia powyższego zasiłku o 5.000 K.

Poz. 313a). No organizacyę działu handlowego w Towarzystwach rolniczych okręgowych 1.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Krakowskiego Towarzystwa rolniczego L. s. 287/160. Komisya nie może zalecić Sejmowi uwzględnienia w całości żądania 6.000 K.

Poz. 313b). Gal. Towarzystwu gospod. na premie dla sług 1.000 K.

W r. 1904 uchwalil Wys. Sejm następującą rezolucyę:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem, w celu uzyskania dla obydwu Towarzystw rolniczych zasiłku na premie dla sług i upoważnia Wydział krajowy do wstawienia do preliminarza budżetu na r. 1905 kwoty 100 K. na premie dla sług, pod warunkiem, że c. k. Rząd ze swej strony zapewni zasiłek na ten cel.

Poz. 314. Dla Kółek rolniczych:

a) na koszta zakładania i lustracyi tychże 15.000 K.

b) na utrzymanie lustratorów handlowych sklepików wiejskich 8.000 K.

c) na utrzymanie praktycznych kursów handlowych dla sklepikarzy Kółek rolniczych 4.000 K.

d) na ogólne cele rozwoju rolniczej i handlowej działalności Kółek rolniczych pod kierunkiem i kontrolą zarządu 10.000 K.

e) Na utrzymanie i koszta podróży jednego inspektora rolnictwa 5.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Tow. Kółek rolniczych L. s. 673/513 Suma 42.000 K.

Poz. 315. Na wydawnictwo czasopism:

a) Towarzystwu roln. krak. na wydawn. „Tygodnika rolniczego“ 2.000 K.

b) Na wydawnictwo „Rolnika“ 3.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycyę c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego L. s. 704/536.

c) Na wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych“ 2.000 K.

d) Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo „Sylwan“ 400 K.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycyę L. s. 330/202 Wydziału Gal. Towarz. leśnego.

e) Na wydawnictwo innych czasopism, do dyspozycyi Wydziału krajowego 3.000 K. czyli tyle ile przyjęto w budżecie na rok 1904.

Komisya zaleca Sejmowi odesłanie petycyi Wydziału Gal. Tow. lekarzy weterynaryjnych L. s. 799/628 petycyę wydawcy „Bartnika“ L. s. 1.548/1.180 i petycyę „Głosu rolniczego“ Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

Poz. 316. Na utrzymanie krajowego składu publicznego w Krakowie (wedle osobnego sprawozdania) 33.980 K.

Poz. 317. Na zalesienie wydm piaszczystych 9. rata z 10-lecia od roku 1896 (w myśl uchwały Wys. Sejmu z 23. stycznia 1896) 5.000 K.

Poz. 318. Na koszta komisyi komasacyjnych 40.886 K.

Poz. 318a). Austryacki Centralny Komitet dla ochrony interesów rolniczych i lasowych przy zawieraniu układów handlowych 1.000 K.

Pomimo uznania dla pożytecznej działalności powyżej wymienionego Komtetu, nie jest w stanie Komisya w duchu zawartego w petycyi L. s. 245/138 żądania, wydatku na ten cel podwyższyć.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto do poszczególnych pozycyi głosu?

P. Wład. Wiktor **Czaykowski.** Proszę o głos do poz. 307.

Marszałek. Do poz. 307 ma głos p. Władysław Wiktor Czaykowski.

P. Władysław Wiktor **Czaykowski.** Wysoki Sejmie!

Zeszłego roku postawiono rezolucyę opiewającą (*czyta*):

„Sejm poleca Wydziałowikrajowemu, aby jaknajrychlej przeprowadził rokowania z c. k. Rządem, co do wydatnej pomocy państwowej w celu przyspieszenia akcyi melioracyjnej w kraju naszym, a w szczególności drenowania (odwodnienia) nieprzepuszczalnych lub bagnistych gruntów, stanowiących prócz własności prywatnej ogromny obszar własności gminnej“.

Dziś ją ponawiam. Nie będę jej wcale motywował, ponieważ motywa zeszłoroczne wystarczają zupełnie. Dodam tylko, że „periculum in mora“ bo gdzie jest lekarz tam zgłaszają się pacyenci, a gdzie jest fundusz przeznaczony dla nas tam mogą się zgłosić inni, z gotowymi planami melioracyjnymi i my zostaniemy z obietnicami a inni z pieniędzmi i funduszem.

Dlatego proszę przyjąć rezolucyę odczytaną na wstępie.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Czy w sprawie tej rezolucyi żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy głosu nikt nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Czy żąda kto jeszcze głosu do poszczególnych pozycyi?

P. **Cielecki.** Proszę o głos do pozycyi 314.

Marszałek. Do poz. 314 ma głos p. Cielecki.

P. **Cielecki.** Wysoki Sejmie!

Chciałbym wyrazić podziękowanie komisyi budzetowej za przyznanie nam 5.000 koron na jednego inspektora rolniczego. Ufam, że Wysoka Izba uchwali ten wniosek i mogę upewnić, że staramy się wszelkiemi siłami na to poparcie zasłużyć. Działalność naszą rozwijamy z coraz większą energią, tego roku zrobiliśmy 350 prób zasiewów wiosennych, 180 zasiewów zimowych. Robimy także próby nad ulepszeniem łąk i pastwisk, a nawet wnieśliśmy petycyę do Wysokiej Izby, by raczyła zastanowić się nad możnością ulepszenia tych wielkich przestrzeni pastwisk, które są własnością gmin lub włościan, a prawie żadnych korzyści im nie przynoszą. Wprawdzie — jak sądzę — ta petycya nie będzie przedmiotem obrad Wysokiej Izby, gdyż z powodu nawału zajęć i krótkości sesyi nie przyjdzie na porządek dzienny, jednak chcieliśmy w ten sposób zaznaczyć, że tą sprawą zajmujemy się i staramy się o ile siły i środki nasze na to pozwolą sprawę tę uskutecznić, gdyż uważamy, że znaczna część mienia krajowego idzie na marne i nie przynosi żadnych korzyści gminom.

Towarzystwo nasze, towarzystwo »Kółek rolniczych« rozwija się pomyślnie, a dowodem tego liczba 111 nowych, w tym roku powstałych Kółek. Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby mem przemówieniem, kończę, wyrażając jeszcze raz wdzięczność za łaskawe poparcie naszych celów.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pozycye 306—318a) oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Andrzej **Lubomirski** (*czyta*):

IV. Wydatki na poszczególne cele rolnictwa.

A) Na podniesienie hodowli i gospodarstwa nabiałowego.

Poz. 319. Na podniesienie hodowli bydła w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z 4. lipca 1902:

a) szósta i siódma rata z 10-lecia od 1. lipca 1892 począwszy 75.000 K.

W r. 1904 uchwalił Sejm następującą rezolucyę:

»Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Rządem, w celu uzyskania dla obydwóch Towarzystw wyższego zasiłku na hodowlę bydła i upoważnia Wydział krajowy do podwyższenia w preliminarzu wydatków na rok 1905. wydatku krajowego na ten cel pod warunkiem, że c. k. Rząd kwotę zasiłku rządowego podwyższy.

Ponieważ Wysoki Rząd już w r. 1904 podwyższył zasiłek na hodowlę bydła dla c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego o 7.000 K. a Towarzystwo gospodarskie galic. żąda w petycyi l. 545/713 podwyższenia zasiłku na podniesienie hodowli bydła o 10.000 K i udzielenia subwencyi na kontrolę mleczności w kwocie 5.000 K. Towarzystwo rolnicze w Krakowie zaś domaga się zasiłku na kontrolę mleczności w kwocie 4.000 K.

Komisya nie mogąc równocześnie wstawić wydatku i na ogólne cele hodowli bydła i na kontrolę mleczności, a pragnąc wypełnić warunek w uchwale Sejmowej zawarty, przeznacza 5.000 K na kontrolę mleczności dla obydwóch Towarzystw gospodarskiego i rolniczego poniżej pod pozycyą 319d);

b) na koszta Komisyi licencyonujących po myśli §. 4. ust. z dnia 20. lipca 1892 r. z uwzględnieniem subwencyi rządowej w rubryce VII. dochodów 19.500 K.

c) na wystawy targowe bydła rozpłodowego:

α) Towarzystwu gospodarskiemu galicyjskiemu 2.500 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 1.500 K.

Razem 4.000 K. czyli tyle, ile przyjęto na r. 1904.

Komisya nie jest w stanie podwyższyć rzeczonego wydatku w myśl żądania zawartego w petycyi c. k. galic. Tow. gospod. L. s. 550/718 o 500 K, a to ze względu na stan funduszów kraj.

d) Na kontrolę mleczności:

α) c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu 2.500 K.

β) Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 2.500 K.

Razem 5.000 K.

Poz. 320. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskiem lwowskiem, płaca 3 000 K, ryczałt na koszta podróży 1 000 K. — 4.000 K.

Poz. 321. Na utrzymanie instruktora hodowli bydła w towarzystwie rolniczem krakowskiem (pod warunkiem, ażeby mianowanie instruktora zawisłem było od Wydziału krajowego) 4.000 K.

Poz. 322. Na częściowe pokrycie kosztów utrzymania weterynarza przy galic. Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i Towarzystwie rolniczem w Krakowie po 1.200 K. — 2.400 K.

Ponieważ zeszłoroczna rezolucya w przedmiocie podwyższenia pensyi weterynarzy pozostała bezskuteczną,

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm wzywa ponownie Wysoki Rząd, aby pensye weterynarzy zatrudnionych przy Towarzystwie gospodarskiem we Lwowie i rolniczem w Krakowie w równiej mierze, jak to uczyni kraj, podwyższył.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, w celu otrzymania zasiłku rządowego na podwyższenie kwoty przeznaczonej na utrzymanie, koszta podróży i dyety weterynarza przy c. k. galic. Towarzystwie gospodarskiem przeprowadzić rokowania z c. k. rządem i poleca Wydziałowi krajowemu wstawić wyższy wydatek krajowy na cele powyższe w preliminarzu budżetu na r. 1906 pod warunkiem, że c. k. rząd zasiłki zaległe wypłaci, a na przyszłość zasiłek na cele powyżej określone podwyższy.

Poz. 323. Na koszta komisyjne przy szczepieniu tuberkuliną 2.000 K.

Komisya nie może ze względów na równowagę budżetu zalecić Wysokiemu Sejmowi udzielenia zasiłku w kwocie 5.000 K, dla c. k. galic. Towarzystwa gospod. na koszta podróży weterynarza przy szczepieniu tuberkuliny, którego żąda petycya L. s. 717/509.

Poz. 324. Towarzystwu hodowców czerwonego bydła 4.000 K.

Poz. 325. Na subwencyonowanie ogierów prywatnych, w celu podniesienia chowu koni włościańskich i roboczych gospodarskich, do dyspozycyi c. k. Towarzystw gospodarskich w porozumieniu z Komitetem doradczym przy c. k. Namiestnictwie (III. rata z nowego 6-lecia od r. 1903) 10.000 K.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) Sejm odsyła do Wydziału krajowego petycye Komitetów c. k. Galic. Towarzystwa gospodar. L. s. 712/544 i rolniczego w Krakowie L. s. 289/162 do zbadania i sprawozdania w r. 1906.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu podniesienia zasiłku państwowego na chów koni rolniczo-roboczych dla obydwu Towarzystw rolniczych.

3) Wzywa się ponownie c. k. Rząd, ażeby zakupił znaczniejszą ilość rozpłodników, a zważywszy, że na kupno jednego potrzeba co najmniej 2.000 K, wstawił do budżetu r. 1905 na ten cel znaczniejszą kwotę.

4) Aby poprawił zarówno jakość jak i powiększył ilość wysyłanych do Galicyi reproduktorów.

Poz. 326. Na ogólne cele chowu koni rolniczo-roboczych dla obydwu Towarzystw: gospodarskiego we Lwowie i rolniczego w Krakowie 6.000 K.

Poz. 326a) Na podniesienie chowu owiec i kóz dla c. k. Gal. Towarzystwa gospodarskiego 1.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycyę c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego L. s. 716/548.

Poz. 327. Na podniesienie chowu świń obydwom Towarzystwom gospodarskim po 4.000 K, IV. rata z nowego 4-lecia od r. 1902 8.000 K.

Komitet c. k. Gal. Tow. gospodarskiego wniósł petycye L. s. 714/546 do Wysokiego Sejmu z prośbą o podwyższenie zasiłku na cele hodowli świń o 4.000 K.

Komisya nie może ze względu na trudne położenie finansowe kraju przychylić się do powyższego żądania.

Poz. 328. Na podniesienie chowu świń w okolicach dotkniętych klęską pomoru trzody, obydwu Towarzystwom gosp. III. rata z 3-lecia 12.000 K.

Poz. 329. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

a) na założenie krajowej szkoły mleczarskiej w Staromieściu pod Rzeszowem IV. rata z 5-lecia 6.000 K i subwencya rządowa 10.000 K, razem 16.000 K.

b) krajowy instruktor mleczarstwa, płaca z ryczałtem na koszta podróży 4.560 K.

c) instruktor adjunkt płaca z ryczałtem na koszta podróży 2.960 K.

d) pomocnik instruktora mleczarstwa, płaca 1.440 K, na koszta objazdów 800 K, razem 2.240 K.

e) stypendya dla serkarzy 2.000 K.

f) na potrzeby biura mleczarskiego i na koszta ocen masła 1.000 K, czyli razem o 5.000 K więcej, aniżeli przyjęto na r. 1904.

Poz. 330. Na podniesienie chowu drobiu do dyspozycyi Wydziału kraj. 3.000 K.

Komisya wnosi:

1) Sejm odsyła petycyę c. k. Gal. Tow. gosp. L. s. 715/547. w sprawie podwyższenia subwencyi na podniesienie chowu drobiu, Wydziałowi krajowemu do zbadania po przesłuchaniu komisyi rolniczej przy Wydziale krajowym.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzić rokowania z c. k. Rządem w celu podwyższenia zasiłku rządowego na chów drobiu w Galicyi.

Poz. 331. Na zakład produkcyi ryb w Oparach 2 rat z 5-lecia 2.450 K, czyli tyle, ile przyjęto na r. 1904.

Poz. 332. Towarzystwo rybackie w Krakowie 800 K.

B) Na podniesienie innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

Poz. 333. Towarzystwu dla podniesienia uprawy tytoniu druga rata z trzechlecia 6.000 K, i rządowa subwencya (jak rubr. VII. doch. 2.000 K) razem 8.000 K.

Poz. 334. Na popieranie celów zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 600 K.

Poz. 335. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie (subwencya zwyczajna) 1.300 K.

Poz. 336. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, na zakupno gruntu V. rata z 6-lecia od r. 1901 (w myśl uchwały Sejmowej z 24. czerwca 1901) 6.000 K.

Poz. 337, Subwencya na cele sadownictwa:

a) na kursa sadownictwa w Kołomyi 600 K.

b) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku 1.000 K.

c) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Łańcucie 400 K.

d) Wydziałowi powiatowemu w Limanowej, na utrzymanie instruktora sadownictwa 1.500 K.

e) na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Dżurowie 600 K.

f) na utrzymanie szkółki drzew owocowych Towarzystwa „Selskij hospodar“ w Olesku (nadzwyczajny wydatek) 1.000 K.

Uchwałą powyższą załatwi Sejm petycyę L. s. 776/605 o udzielenie subwencyi 8.930 koron.

Poz. 338. Zasiłek dla zakładu sadowniczego pp. Niemczewskich w Okopach (III. rata z 3-lecia) 1.000 K.

Załatwiając petycyę Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego L. s. 708/540 o wstawienie subwencyi na koszta utrzymania stałego inspektora sadownictwa przy c. k. Galic. Towarzystwie gospodarskiem, Komisya wnosi:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z c. k. Ministerstwem Rolnictwa w celu wstawienia w budżet państwowy na rok 1906 zasiłku na utrzymanie stałego inspektora sadownictwa do dyspozycyi Wydziału krajowego i wstawienie do budżetu krajowego na rok 1906 kwoty 1.000 K na ten cel, pod warunkiem, że c. k. Rząd zobowiąże się do pokrycia nadwyżki kosztów jego utrzymania.

2) Sejm odsyła do Wydziału krajowego petycyę L. s. 606/457 o udzielenie subwencyi Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu w Wieliczce, do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy układaniu preliminarza na r. 1906 i petycyę L. s. 1349/1039 Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach, do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Poz. 338a) Dołkowskiemu Henrykowi na produkcyę ziemniaków nasiennych 2.000 K, czyli tyle, ile przyjęto na r. 1904.

W przedmiocie petycyi Gal. Tow. gospodarczego L. s. 705/537 o udzielenie stypendyum dla wykształcenia w uprawie lnu i konopi, oświadczył szef III. departamentu, że Wydział krajowy gotów jest przyznać z funduszów na stypendya i zasiłki naukowe, potrzebną kwotę kandydatowi przedstawionemu przez Towarzystwo gospodarskie jako stypendyum. Tem oświadczeniem została załatwiona powyższa petycya.

Poz. 338b) Krakowskiemu Towarzystwu rolniczemu na doświadczenia polowe 2.000 K.

Uchwałą tą załatwi Sejm petycyę Krakowskiego Towarz. rolniczego L. s. 1203/937.

Poz. 338c) Dla Pani Jadwigi Głuchowskiej, wdowy po krajowym instruktorze chowu bydła 500 K.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wstawiać w latach następnych odpowiednią kwotę jako zaopatrzenie ola tejże.

Uchwałami temi załatwi Sejm petycyę Gal. Towarzystwa rolniczego L. s. 473/763.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do poszczególnych pozycyi i wniosków?

P. **Kramarczyk.** Proszę o głos do pozycyi 319.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu do jakiejś pozycyi? (*Nikt*). Kto przyjmuje pozycye od 320 do 338 c) włącznie, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Przy obradach nad sprawozdaniem komisyi gospodarstwa krajowego o hodowli bydła pozwoliłem sobie postawić kilka rezolucyi, z których jedna odnosiła się do tego, ażeby zakupując buhaje, zakupywano w pierwszym rzędzie w okręgu licencyjnym, w którym komisya urzęduje. Rezolucya ta została odesłaną do komisyi gospodarstwa krajowego.

Przy tej sposobności ośmielę się zapytać, co się z tą rezolucyą stało, bo ona do dziś dnia nie wróciła do Sejmu.

P. **Schnell.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Schnell.

P. **Schnell.** Wysoki Sejmie!

Rezolucya p. Kramarczyka, domagająca się, by okręgowe towarzystwa gospodarskie przy zakupnie rozpłodników w pierwszym rzędzie zakupowały rozpłodniki u włościan, dla tego załatwioną być nie mogła, ponieważ Towarzystwa okręgowe nie zakupują rozpłodników w okręgu licencyjnym, tylko Towarzystwo centralne w Krakowie i we Lwowie zakupuje je przez swoje organa w całym kraju.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Lubomirski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycye od 319—338 c) oraz wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. X. poz. 339. i 340. wydatków. Grupa V. Na organizacye spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

następujące pozycye do rubr. X. działu wydatków budżetu na rok 1905:

Poz. 339. na utworzenie 2-milionowego funduszu dla spółek pożyczkowych w myśl uchwały sejmowej z dnia 16. września 1899 rata VII. 40.000 K.

Poz. 340. na koszta zakładania spółek, utrzymanie biura patronatu, lustracye, druk i kursa praktyczne 112.410 K.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. X. poz. 341—345 wydatków. Grupa VI. Na organizacye spółek kredytowych wśród ludności rolniczej.

Sprawozdawca poseł Skałkowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące pozycye rubryki X. działu wydatków budżetu na rok 1905:

Poz. 341. Na koszta strzeżenia granic kraju w czasie wybuchu zarazy na bydło. — K.

Poz. 342. Na subwencyonowanie tępienia myszy polnych i na dalsze doświadczenia — K.

Poz. 343. Na odsetki od pożyczek zaciągniętych przez Wydziały powiatowe dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1899 1.702 K.

Poz. 344. Na odsetki od pożyczek zaciągniętych przez Wydziały powiatowe dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w. r. 1900 3.054 K.

Poz. 345. Na raty amortyzacyjne od pożyczki 700.000 K zaciągniętej dla ludności dotkniętej klęskami elementarnemi w r. 1903 85.190 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubr. XI. poz. 346—353. wydatków na cele górnictwa.

W zastępstwie nieobecnego sprawozdawcy p. Korola ma głos p. Skałkowski.

P. **Skałkowski** (*czyta*):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Rubryka XI.

Górnictwo.

Pozycya 346. Remuneracya referenta spraw górniczych przy Wydziale krajowym 3.328 K.

Poz. 347. Na badania kraju w celu zestawienia użytecznych kopalin i popularnego opisu ich występowania 5.000 K.

Poz. 348. Utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 18.780 K.

Poz. 349. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 3.400 K.

Poz. 350. Na nagrody konkursowe za prace z dziedziny technologii nafty i wosku ziemnego 600 K.

Poz. 351. Na zbieranie i ogłaszanie dat statystycznych o produkcyi i handlu nafty i wosku ziemnego 1.000 K.

Poz. 352. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademij górniczych 5.000 K.

Poz. 353. Na potrzeby muzeum górnictwa nafty i wosku ziemnego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 300 K.

Razem 37.408 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Następuje Rubr. XII. poz. 354—505. wydatków „Przemysł i rękodzieła".

Sprawozdawca p. Małachowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*).

Rubryka XII.

Wydatki na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu.

Poszczególnie.

I. Szkoły przemysłowe i uzupełniające.

Poz. 354. W Białej 2.060 K.
Poz. 355. W Bochni 1.092 K.
Poz. 356. W Brodach 873 K.
Poz. 357. W Brzeżanach 1.106 K.
Poz. 358. W Buczaczu 1.100 K.
Poz. 359. W Chrzanowie 1.152 K.
Poz. 360. W Drohobyczu 1.961 K.
Poz. 361. W Gorlicach 1.161 K.
Poz. 362. W Jarosławiu 1.088 K.
Poz. 363. W Jaśle 1.171 K.
Poz. 364. W Kałuszu 1.200 K.
Poz. 365. W Kętach 800 K.
Poz. 366. W Kołomyi I. 1.070 K.
Poz. 367. W Kołomyi II. 1356 K.
Poz. 368. W Krakowie na Kleparzu 2.392 K.

Poz. 369. W Krakowie w ogrodzie angielskim 1.302 K.

Poz. 370. W Krakowie na Smoleńsku 1.302 K.

Poz. 371. W Krakowie na Kazimierzu 1.272 K.

Poz. 372. W Krakowie na Dajworze 1.412 K.

Poz. 373. W Krośnie 1.346 K.

Poz. 374. We Lwowie im. św. Anny 2.025 K.

Poz. 375. We Lwowie im. św. Antoniego 1.595 K.

Poz. 376. We Lwowie im. Czackiego 1.625 K.

Poz. 377. We Lwowie im. Elżbiety 955 K.

Poz. 378. We Lwowie im. Konaskiego 1.315 K.

Poz. 379. We Lwowie im. św. Marcina 1.595 K.

Poz. 580. We Lwowie im. Mickiewicza 1.295 K.

Poz. 381. We Lwowie im. Piramowicza 955 K.

Poz. 382. We Lwowie im. Stasica 1.625 K.

Poz. 383. We Lwowie im. Bernsteina (izraelicka) 950 K.

Poz. 384. W Łańcucie 1.015 K.
Poz. 385. W Myślenicach 910 K.
Poz. 386. W Nowym Sączu 1.527 K.
Poz. 387. W Nowym Targu 1.082 K.
Poz. 388. W Podgórzu 1.061 K.
Poz. 389. W Przemyślu I. w śródmieściu 1.175 K.

Poz. 390. W Przemyślu II. na przedmieściu lwowsk. 1.311 K.

Poz. 391. W Rzeszowie 1.381 K.
Poz. 392. W Samborze 1.421 K.
Poz. 393. W Sanoku 1151 K.
Poz. 394. W Sądowej Wiszni 1.256 K.
Poz. 395. W Stanisławowie 2.410 K.

Pozycya 396. W Starym Samborze 800 K.

Poz. 397. W Starym Sączu 896 K.
Poz. 398. W Stryju 1.110 K.
Poz. 399. W Tarnopolu 1.177 K.
Poz. 400. W Tarnowie 1.360 K.
Poz. 401. W Tarnobrzegu 834 K.
Poz. 402. W Trembowli 800 K.
Poz. 403. W Turce 800 K.
Poz. 404. W Wadowicach 947 K
Poz. 405. W Wieliczce 1 225 K.
Poz. 406. W Złoczowie 1.405 K.
Poz 407. W Żółkwi 880 K.
Poz. 408. W Żywcu 1.200 K.

Poz. 409. Na uzupełnienie przyborów i na druki 1.200 K.

Poz. 410. Na nagrody za najlepsze rysunki 1.000 K.

Poz. 411. Na nowo założyć się mające szkoły w r. 1905 1.000 K.

Poz. 412. Na wykonanie w kraju wzorów i modeli dla szkół (nadzw.) 2.400 K.

Razem 72.485 K. (nadzw.) 2.400 K.

II. Szkoły zawodowe i warstaty naukowe.

A) Dla wyrobów z drzewa i łoziny.

Poz. 413. Szkoła koszykarska w Czerwonej Woli 2.400 K.

Poz. 414. Szkoła koszykarska w Rudkach:

a) na utrzymanie 1.210 K. (nadzw.) 600 K.

b) na budowę, zasiłek Wydziałowi powiatowemu II. rata (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 415. Krajowa szkoła koszykarska w Dynowie 1.250 K.

Poz. 416. Krajowa szkoła koszykarska w Dżurowie 1.530 K.

Poz. 417. Krajowa szkoła koszykarska w Jurkowie 610 K. (nadzw.) 400 K.

Poz. 418. Krajowa szkoła koszykarska w Leżajsku 1.077 K.

Poz. 419. Krajowa szkoła koszykarska w Niżniowie 1.330 K.

Poz. 420. Krajowa szkoła koszykarska w Nieznanowicach 1.440 K.

Poz. 421. Krajowa szkoła koszykarska w Warzycach 1.530 K.

Poz. 422. Krajowa szkoła koszykarska w Wielowsi 940 K.

Poz. 423. Krajowa szkoła koszykarska w Wojsławiu 860 K.

Poz. 424. Krajowa szkoła koszykarska w Zatorze 950 K.

Poz. 425. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Albigowej 600 K.

Poz. 426. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Bilince 800 K.

Poz. 427. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Chyszewicach 600 K.

Poz. 428. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Milczycach 600 K.

Poz. 429. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Przewrotnem 600 K.

Poz. 430. Subwencya dla szkoły koszykarskiej w Żurawnie 840 K.

Poz. 431. Kraj. naukowy warstat kołodziejski w Grybowie:

a) na utrzymanie 2.980 K. (nadzw.) 400 K.

b) na budowę I. i II. rata półroczna $4^1/_2\%$ pożyczki komun. 54.000 K. na 33 lat. (nadzw.) 3.240 K.

Poz. 432. Kraj. nauk. warstat kołodziejski w Grzymałowie 3.284 K. (nadzw.) 1.000 K.

Poz. 433. Krajowa szkoła kołodziejska i ciesielska w Kamionce strumiłowej 11.900 K.

Poz. 434. Kraj. naukowy warstat kołodziejski w Tłumaczu 6.480 K.

Poz. 435. Kraj. szkoła stolarska w Stanisławowie:

a) na utrzymanie 7.950 K.

b) na budowę szkoły III. rata półroczna od 4% pożyczki hipot. 50.000 K. na 29 lat (nadzw.) 1.500 K.

Poz. 436. Kraj. szkoła stolarska w Kalwaryi:

a) na utrzymanie 13.770 K.

b) reszta kosztów budowy (nadzw.) 6.300 K.

c) na wewnętrzne urządzenie maszynowe I. i II. rata półroczna od 4% pożyczki hipot. 33.000 K. na 29 lat (nadzw.) 1.980 K.

Poz. 437. Krajowy warstat naukowy, dla wyrobu zabawek w Jaworowie:

a) na utrzymanie 6.060 K.

b) na budowę szkoły III. i IV. rata $4^1/_2\%$ pożyczki kom. 56.000 K. na 33 lat (nadzw.) 3.360 K.

c) wewnętrzne urządzenie maszynowe (nadzw.) 13.500 K.

Poz. 438. Kursa rysunkowe dla instruktorów koszykarskich —

Poz. 439. Centralny kurs koszykarski 3.000 K.

Razem 74.591 K. (nadzw.) 37.280 K.

B) Dla wyrobów garncarskich.

Poz. 440. Kraj. szkoła garncarska w Kołomyi 9.890 K.

Poz. 441. Kraj. kursa dla przemysłu keramicznego w Podgórzu 7 558 K. (nadzw.) 250 K.

Poz. 442. Subwencya dla pracowni garncarskiej w Toustem 800 K.

Razem 18.248 K. (nadzw.) 250 K.

C) Dla wyrobów ze skóry.

Poz. 443. Kraj. warstat szewski w Witkowie 3.482 K.(nadzw.) 200 K.

Poz. 444. Kraj. warstat szewski w Starym Sączu 3.296 K. (nadzw.) 200 K.

Poz. 445. Kraj. szkoła szewska w Dobczycach 3.010 K.

Poz. 446. Kraj. warstat szewski w Kołomyi 900 K. (nadzw.) 400 K.

Razem 10.688 K. (nadzwycz) 800 K.

D) Dla wyrobów tkackich.

Poz. 447. Kraj. szkoła tkacka w Krośnie 10.612 K.

Poz. 448. Kraj. naukowy warstat tkacki w Glinianach 3.146 K.

Poz. 449. Kraj. naukowy warstat tkacki w Gorlicach 740 K.

Poz. 450. Kraj. naukowy warstat tkacki w Korczynie —

Poz. 451. Kraj. naukowy warstat tkacki w Kosowie

a) na utrzymanie 3.140 K.
b) na budowę studni (nadzw.) 300 K.

Poz. 452. Kraj. nauk. warstat tkacki w Łańcucie:

a) na utrzymanie 3.290 K.

b) na budowę szkoły III. i ostatnia rata z 15.000 K. (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 453. Krajowy naukowy warstat tkacki w Rychwałdzie 2.830 K.

Poz. 454. Kraj. naukowy warstat tkacki w Wilamowicach 1.800 K.

Poz. 455. Subwencya dla tow. tkackiego św. Sylwestra w Korczynie 2.500 K.

Poz. 456. Subwencya dla produkcyjnego warstatu tkackiego w Budzanowie 880 K.

Poz. 457. Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie:

a) na utrzymanie 13.530 K. (nadzw) 3.700 K.

b) na budowę internatu (nadzw.) 5.000 K.

Razem 41.468 K. (nadzw.) 14.000 K.

E) Dla wyrobów powroźniczych.

Poz. 458. Subwencya dla pracowni powroźniczej w Stryju 800 K.

F) Dla wyrobów koronkarskich i haftu.

Poz. 459 Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Kańczudze 1.722 K.

Poz. 460. Kraj. szkoła koronkarska w Zakopanem 5.120 K.

Poz. 461. Kraj. szkoła koronkarska w Bobowej 850 K.

Poz. 462. Subwencya dla szkoły koronkarskiej w Jaworowie, ryczałt 1.200 K.

Poz. 463. Krajowa szkoła hafciarska w Makowie 2.044 K.

Poz. 464. Subwencya dla szkoły koronkarskiej u SS. Miłosierdzia w Przeworsku 600 K.

Razem 11.536 K.

G) Dla wyrobów kapeluszniczych.

Poz. 465. Subwencya dla warstatu kapeluszniczego w Myślenicach:

a) na budowę warstatu spółkowego II. półroczna rata 4½% pożyczki komun. 60.000 K. na 33 lat (nadzw.) 1.800 K.

b) na utrzymanie instruktora 1.680 K.

Razem 1.680 K. (nadzw.) 1.800 K.

H) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 466. Szkoła praktycznych robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2,000 K.

Poz. 466. a. Dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2.000 K.

Poz. 467. Szkoła przemysłu artystycznego dla kobiet w Krakowie 600 K.

Poz. 468. Szkoła robót utrzymywana przez Towarzystwo »Pracy kobiet« we Lwowie 1.400 K.

Poz. 469. Szkoła specyalna robót kobiecych Panien Benedyktynek w Przemyślu 840 K.

Poz. 470. Towarzystwo »Pracy kobiet« w Kołomyi 1.600 K.

Poz. 471. Stow. pracy niewiast katolickich w Przemyślu 420 K.

Poz. 472. Spółka przem. »Trud« we Lwowie (200 K. na szkołę a 300 K. na bursę) 500 K.

Poz. 473. Stow. pracownic konfekcyi damskiej św. Józefa we Lwowie 500 K.

Razem 9.860 K.

I) C. k. Szkoły fachowo-przemysłowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 474. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Kołomyi 2.200 K.

Poz. 475. C. k. szkoła dla przemysłu drzewnego w Zakopanem 3.400 K.

Poz. 476. C. k. szkoła ślusarska w Świątnikach:

a) na utrzymanie 3.108 K.
b) na zapomogi dla majstrów 800 K.

Poz. 477. C. k. szkoła kowalska w Sułkowicach:

a) na utrzymanie 1.024 K.
b) na kurs majstrów 1.000 K.
c) reszta na budowę szkoły i wodociąg —

d) na budowę warstatu spółkowego, II. i III. rata półroczna od zaciągnąć się mającej 3% pożyczki w kwocie 8.000 K. na 5 lat (nadzw.) 1.735 K.

Poz. 478. C. k. szkoła mechaniczno-ślusarska w Tarnopolu, I. rata z przyrzeczonych 45.000 K. na budowę szkoły (nadzw.) 15.000 K.

Razem 11.532 K. (nadzw.) 16.735 K.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 479. Krajowa keramiczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 9660 K, (nadzw.) 400 K.

Poz. 480. Kraj. mechaniczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie 3140 K.

Poz. 481. Subwencya dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezyanów w Oświęcimiu 4000 K.

Poz. 482. Muzeum przemysłowe we Lwowie (zwyczajne) 7000 K i na urządzenie sal muzealnych, (nadzwyczajne) 2000 K.

Poz. 483. Muzeum przemysłowe w Krakowie 6000 K.

Poz. 484. Subwencya dla Tow. „Powściągliwość i Praca“ w miejscu Piastowem (do rozporządzalności Wydziału krajowego) 2000 K.

Poz. 485. Na stypendya przemysłowe:

a) zasiłki dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół przemysł. uzupełniających 3600 K.

b) inne stypendya przemysłowe 30.000 K.

Poz. 486. Nauczyciel wędrowny dla majster. kursów szewskich 2400 K.

Poz. 487. Na nauczycieli wędrownych dla tkactwa, koszykarstwa i innych 4000 K.

Poz. 488. Na kursa majsterskie 12.000 K.

Poz. 489. Na nowe warstaty zawodowe powstać mające w roku 1905 8000 K.

Poz. 490. Na druki dla szkół zawodowych 500 K.

Poz. 491. Zaliczki na płace funkcyonaryuszy w krajowych szkołach przemysłowych i w biurze kraj. komisyi przemysłowej 4000 K.

Poz. 492. Czyrniańska Teofila stały dar z łaski 800 K.

Poz. 493. Standejska Marya, wdowa po instruktorze kraj. nauk. warstatu tkackiego w Korczynie:

a) pensya wdowia 1140 K,

b) dla córki Alojzy Stefanii do 18. września 1908 114 K,

c) dla syna Jana Stanisława do 15. maja 1905 — 43 K, razem 1297 K.

Poz. 494. Koszta inspekcyi i nadzoru szkół przemysłowych 6000 K.

Razem 104.397 K, (nadzw.) 2400 K.

IV. Wydatki komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.

Poz. 495. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 400 K.

Poz. 496. Biuro komisyi kraj. dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży, dyety i inne wydatki 8000 K,

b) sekretarz:

α) płaca 4800 K,
β) dodatek aktywalny 840 K, razem 5640 K,

c) referent techniczny:

α) płaca 3600 K,
β) dodatek aktywalny 720 K, razem 4320 K,

d) aplikant 1400 K,
e) mundant 600 K.
Razem 20.360 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 497. Zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 20.000 K.

Poz. 498. Na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“ 2000 K.

Poz. 499. Dotacya krajowa funduszu przemysłowego (II. rata z 45-lecia, nadzw.) 100.000 K.

Poz. 500. Subwencya dla „Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie“ za pośrednictwo w sprzedaży wyrobów krajowych 15.000 K, (nadzw.) 15.000 K.

Poz. 500 a. Subwencya dla „Ligi pomocy przemysłowej“ (nadzw.) 10.000 K.

Poz. 501. Na cele lustracyi spółek przemysłowo-wytwórczych do rozporządzalności Wydziału krajowego 4800 K.

Poz. 502. Zasiłki na wystawy przemysłowe (nadzw.) 8000 K.

Razem 41.800 K, (nadzw.) 133.000 K.

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego.

Poz. 503. Szkoła handlowa w Krakowie 16.000 K.

Poz. 503 a. Na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego personalu nauczycielskiego wyższej szkoły handlowej w Krakowie (uchw. sejmu z 23. października 1903) 1414 K.

Poz. 504. Akademia handlowa we Lwowie 16.000 K.

Poz. 505. Stypendya dla młodzieży handlowej 3600 K.

Razem 37.014 K.

Sumaryczne zestawienie Rubryki XII.

I. Szkoły przemysłowe uzupełniające 72.485 K, (nadzw.) 2400 K.

II. szkoły zawodowe i warstaty naukowe:

A) dla wyrobów z drzewa i łoziny 74.591 K, (nadzw.) 37.280 K.

B) dla wyrobów garncarskich 18.248 K, (nadzw.) 250 K.

C) dla wyrobów ze skóry 10.688 K, (nadzw.) 800 K.

D) dla wyrobów tkackich 41.468 K, (nadzw.) 14.000 K.

E) dla wyrobów powroźniczych 800 K.
F) „ „ koronkarskich i haftu 11.536 K.

G) dla wyrobów kapeluszniczych 1680 K, (nadzw.) 1800 K.

H) subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych 9860 K.

I) C. k. szkoły fachowe przemysłowe subwencyonowane ze skarbu krajowego 11.532 K, (nadzw.) 16.735 koron.

III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego 104.397 K, (nadzw.) 2400 K.

IV. Wydatki komisyi krajowej dla spraw przemysłowych 20.360 K.

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe i handlowe 41.800 K (nadzw.) 133.000 K.

VI. szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego 37.014 K.

Razem 456.459 K, (nadzw.) 208.665 K.

Suma rubr. XII. wydatków fund. kraj. 665.124 K.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do którejś pozycyi?

P. **Michalski.** Proszę o głos do poz 482.

P. **Tyszkiewicz.** Proszę o głos do poz. 500.

Marszałek. Czy zresztą nikt nie żąda głosu? (*Nikt*). Kto przyjmuje pozycye te od 354 do 505 z wyjątkiem pozycyj 482 i 500, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Do pozycyi 482 ma głos p. Michalski.

P. **Michalski.** Wysoka Izbo.

Proszę, ażeby Wydział krajowy odnośnie do rezolucyi komisyi, do poz. 482. „poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę

tę zbadał i na najbliższej sesyi wnioski swe Wysokiemu Sejmowi przedstawił“ sprawę tę życzliwie zbadał.

Wysokiemu Sejmowi wiadomo, że gmina m. Lwowa nie miała zamiaru wybudować gmach dla Muzeum przemysłowego we Lwowie. Dawniejsza Dyrekcya Kasy oszczędności zaproponowała gminie, ażeby odstąpiła Kasie oszczędności grunt, na którym stał Hotel angielski, za niedrogie pieniądze w zamian za to Dyrekcya wybuduje Muzeum i szkołę przemysłową. Gmina rzeczywiście odstąpiła ten grunt, wartości przeszło 300.000 K. Kasie oszczędności za 120.000 K, natomiast przyrzeczenie Dyrekcyi Kasy oszczędności nie ziściło się. Budowę Muzeum wprawdzie rozpoczęto, ale gmina musiała własnym kosztem budowy dokończyć. Wiadomo Panom, że konflikt gminy z obecną Dyrekcyą Kasy oszczędności został rozstrzygnięty na niekorzyść gminy i gmina musiała na siebie przyjąć załatwienie tej sprawy. Gdyby Kasa oszczędności nie była zaproponowała gminie budowy tego Muzeum, gmina m. Lwowa nie byłaby pokrzywdzoną, bo sama nie miała zamiaru budować gmachu dla Muzeum przemysłowego, nie mając pieniędzy

Ale stało się i z faktem dokonanym trzeba się liczyć.

Ponieważ gmach, w którym się mieści Muzeum przemysłowe, nie jest gmachem lokalnym, lecz krajowym, narodowym, gdyż dla lokalnych stosunków Lwowa wystarczyłoby pomieszczenie Muzeum w gmachu ratusza, ponieważ dalej gmina nie była się porwała do tak wielkiej budowy, a zatem prośba miasta Lwowa, aby Wysoki Sejm partycypował w tej budowie żądaną kwotę, jest uzasadnioną. Nie żądam, aby Wysoki Sejm coś innego postanowił, tylko pragnę, ażeby Wydział krajowy tę sprawę „życzliwiej“ zbadał i na najbliższej sesyi z wnioskiem przychylnym przyszedł do Wysokiego Sejmu.

Marszałek. Kto przyjmuje pozycyę 482, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Do pozycyi 500 ma głos p. Tyszkiewicz.

P. Tyszkiewicz. Zdaje mi się, że przy pozycyi 500, zaszła myłka druku, bo przy rozprawie nad odnośnem sprawozdaniem komisyi zapadła uchwała, aby do wydatków zwyczajnych na rok 1905, wstawić 30.000 K, podczas gdy tu jest wstawiona cyfra 15.000 K. wnoszę więc sprostowanie cyfry wydatków zwyczajnych z 15.000 K na 30.000 K.

Marszałek. Muszę stwierdzić, że budżet zawiera te rzeczy tak, jak je Wysoka Izba uchwaliła, a jakie były intencye komisyi, ta rzecz usuwa się z pod mego stwierdzenia, więc nie mógłbym w formie sprostowania zgodzić się na wniosek p. Tyszkiewicza. Szanowny poseł może jednak postawić odpowiedni wniosek.

P. Tyszkiewicz. Wobec tego stawiam wniosek, aby w rubryce XII. w poz. 500 wstawić w kolumnę wydatków zwyczajnych cyfrę 30.000 K.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Małachowski.** Popieram w zupełności wywody p. Michalskiego którego wniosek zresztą będzie załatwiony przy drugiej rezolucyi, a sądzę, że intencya komisyi budżetowej nie jest inną, jak ta, którą p. Michalski naprowadził.

Co do wniosku p. Tyszkiewicza wyjaśniam tę rzecz w ten sposób. Druk budżetu i w szczególności poz, 500 odpowiada w zupełności uchwałom komisyi budżetowej.

Ja nie jestem upoważniony imieniem komisyi budżetowej cokolwiek zmieniać, tylko mogę wypowiedzieć moje osobiste zapatrywanie.

Zaznaczam, że już po uchwale komisyi budżetowej i po oddaniu do druku sprawozdania komisyi co do rubr. XII. na wniosek komisyi przemysłowej Sejm powziął uchwałę odmienną rzeczywiście od wniosku komisyi budżetowej, albowiem Sejm uchwalił wstawić w poz. 500 kwotę 30.000 koron na wydatki zwyczajne.

Osobiście nie jestem przeciwnym poprawce p. Tyszkiewicza i sądzę, że jeśli Wysoka Izba już raz taką uchwałę przyjęła, to nie ma przeszkody, aby i drugi raz tę samą rzecz uchwalić.

Marszałek. Uchwały Wysokiej Izby nie mogą być przedmiotem ponownego uchwalania. Przy ustawie finansowej uchwały Wysokiej Izby, tak podczas jak i przed uchwaleniem budżetu powzięte będą zarejestrowane, jednak nie mogę w tej chwili podawać pod uchwałę ponowną uchwał już powziętych.

Podaję tedy do głosowania wniosek komisyi, kto się zgadza z tem, aby w rubryce XII. pod poz. 500 wstawić tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych po kwocie 15.000 koron, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Pozycya ta jest przyjęta. Proszę o odczytanie rezolucyi.

Sprawozdawca p. **Małachowski** (*czyta*):

Komisya budżetowa wnosi:

I. Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd do przyspieszenia załatwienia wniosków tarnopolskiej Kasy oszczędności co do przeznaczenia części zysków na rzecz krajowej szkoły stolarstwa w Tarnopolu.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał petycyę gm. miasta Lwowa (Ls. 1585/1207) w przedmiocie pokrycia części kosztów budowy gmachu Muzeum przemysłowego we Lwowie i sprawę tę wraz z wnioskami na najbliższej sesyi sejmowej przedstawił.

III. Petycye: Spółki przemysłowej w Maniowcach (Ls. 618/469), Maryi Standejskiej (Ls. 611/462) i Stowarzyszenia pracy kobiet katolickich w Przemyślu (Ls. 1342/1032), przekazuje się Wydziałowi krajowemu do właściwego załatwienia.

IV. Petycyę Wandy Żurowskiej, właścicielki bazaru krajowego w Tarnopolu (Ls. 108/22), przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

V. Sejm przyznaje subwencye dla Krajowego Związku przemysłowego i Ligi przemysłowej w kwotach 15.000 K, 15.000 K, i 10.000 K, (poz. 500 i 500, a) z obowiązkiem zdania sprawy Wydziałowi krajowemu z użycia przyznanych subwencyj.

VI. Petycyę krajowej wystawy metalowej w Krakowie (Ls. 1515/1157) przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z funduszu poz. 502 objętego.

VII. Petycyę gm. m. Krakowa (Ls. 753/582) o podwyższenie subwencyi przyznanej uchwałą Sejmu z 4. maja 1900 na budowę Akademii handlowej w Krakowie, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i złożenia sprawozdania z ewentualnem uwzględnieniem przy budżecie na rok 1906.

VIII. Petycyę Kuratoryi wyższej szkoły handlowej w Krakowie, (Ls. 1484/1126) o podwyższenie stypendyalnych zasiłków, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te rezolucye, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Rubryka XIII. poz. 506—517. wydatków. Długi krajowe.

W zastępstwie nieobecnego p. Oleśnickiego ma głos jako sprawozdawca p. Skałkowski.

Sprawozdawca p. **Skałkowski** (*czyta*):

Rubr. XIII.

Poz. 506 umorzenie pożyczki 80.000 K. — 5.357 K.

Poz. 507 umorzenie pożyczki 20.000 K. — 1.250 K.

Poz. 508 umorzenie pożyczki 10.000 K. — 330 K.

Poz. 509. Funduszowi szpitala św. Łazarza 39.156 K.

Poz. 510. Funduszowi szkolnemu krajowemu 25.775 K.

Poz. 511. Umorzenie pożyczki z roku 1893 58,850.000 K. — 2,734.680 K.

Poz. 512. Spłata niezgłoszonych obligacyj i kuponów byłego funduszu indemnizacyjnego 3.000 K.

Poz. 513. Odsetki bierne od chwilowych pożyczek 58.000 K.

Poz. 514. Umorzenie pożyczki 160.000 K. — 8.430 K.

Poz. 515. Umorzenie pożyczki 800.000K. — 52.984 K.

Poz. 516. Umorzenie pożyczki 200.000 K. — 10.540 K.

Poz. 517. Rozmaite wydatki b. funduszów indemnizacyjnych 80 K.

Suma rubryki XIII. wydatków 2,939.600 Koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XIV. poz. 518 do 532 wydatków. Rozmaite.

Sprawozdawca poseł Dr. Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein**. Przy pozycyi 526. zaszła omyłka, albowiem zamiast słów: „jednego kursu“ mają być słowa: „dwu kursów.“

(*czyta*):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego wnosi komisya budżetowa:

Poz. 518. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 60.000 K.

Poz. 519. Na fundacyę wieczystą im. Jego Ces. Król. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I. 24.000 K.

Poz. 520. Na misye katolickie, do rozporządzalności Wydziału krajow. 6.000 K.

Poz. 521. Na kościół polski w Wiedniu, (IX. i X. rata z 20-tu rat półrocznych, płatnych w ciągu lat 10 z ogólnej sumy 30.000 K. w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 4. maja 1900) 3.000 K.

Poz. 522. Funduszowi koszar krajowych, dotacya na pokrycie 4% odsetek od pożyczek 3,000.000 K. zaciągniętych w c. k. Dyrekcyi galic. funduszu propinacyjnego, na dostarczenie c. k. Skarbowi wojskowemu koszar krajowych 83.660 K.

Poz. 523. Na szkołę kadetów we Lwowie, VIII. rata z przyznanych gminie m. Lwowa przez lat 28, od roku 1898 począwszy, w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 5. lutego 1898 po 5.000 K.

Poz. 524. Na pokrycie 71% dodatku krajowego do podatku zarobkowego, opłacić się mającego przez galic. fundusz propinacyjny, w myśl §. 100. ustawy z dnia 25 października 1896 Nr. 220 Dz. p. p. i uchwały Sejmu z 29. stycznia 1898 r. 88.324 K.

Poz. 525. Na bonifikacyę dla funduszów powiatowych, za ubytek w dochodach opłacanych do końca r. 1897 z galic. fund. propinac., w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 29. stycznia 1898 100.000 K.

Poz. 526. Na koszta urządzenia i utrzymania dwu kursów dla pisarzy gmin wiejskich 16.000 K.

Poz. 527. Na cele „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie 500 K.

Poz. 528. Towarzystwo tatrzańskie, stała subwencya 1.000 K.

Poz. 529. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych, zasiłek stały 9.000 K.

Poz. 530. Na biura pośrednictwa pracy (nadzw.) 5.000 K.

Poz. 531. Na odsetki od zaciągnąć się mającej pożyczki, na koszta przeistoczenia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie, na rezydencyę Jego ces. i król. Apostolskiej Mości 43.807 K.

Poz. 532. Dla Czytelni polskiej w Białej — bezprocentowa pożyczka — zwrotna w ratach rocznych po 500 K. (nadzwycz.) 14.000 K.

Suma rubryki XIV. 396.484 K. (nadzw.) 62.807 K.

Razem 459.291 K.

Petycya L. s. 1503 krakowskiego komitetu obywatelskiego dla Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie o subwencyę jest załatwiona poz. 527 budżetu.

W załatwieniu reszty petycyj tej rubryki dotyczących wnosi komisya:

1. Petycya L. s. 991 ks. Edwarda Oritweda w Mariebo, o subwencyę na misye między polskimi robotnikami w Danii i L. s. 1151 Wydziału Towarzystwa św. Apostoła Pawła we Lwowie, o subwencyę na misye duchowne w kraju, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia z kredytu w poz. 520 budżetu przyznanego.

2. Petycyę L. s. 1010 Towarzystwa tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na cele robót w Tatrach, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.

3. Petycyę L. s. 783 gminy m. Krakowa o udzielenie subwencyi na rozszerzenie targowicy na bydło, celem zamienienia jej na targowicę exportową, odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu celem szczegółowego zbadania i przedłożenia Sejmowi wniosków w ciągu najbliższej sesyi.

4. Petycyę L. s. 1610 Zwierzchności gminnej Rymanów, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

5. Nad petycyami:

L. s. 98 Zofii z Stobieckich Strzeleckiej o zapomogę,

L. s. 192. Petroneli Charlewskiej o zapomogę,

L. s. 377. Zwierzchności gminy Dębica o subwencyę na urządzenie wodociągów,

L. s. 523. Gminy m. Delatyna o subwencyę na organizacyę straży pożarnej,

L. s. 1027. Ochotniczej straży pożarnej w Rybaszowie o zapomogę,

L. s. 1193 Zarządu straży ochotniczej w Dobrzechowie o zapomogę,

L. s. 1239 Gm. m. Rożniatów o subwencyę na uporządkowanie miasta, przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rubrykę, i te wnioski komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następują: Dochody. Rubryka I—XIIIa)

Sprawozdawca p. Mieczysław Urbański ma głos.

Sprawozdawca p. **Urbański** (*czyta*):

Rubryka I.

Zarząd.

Poz. 1. Dochód z 3%-wych wkładek emerytalnych od płac urzędników krajowych 28.000 K.

Poz. 2. Zwroty zaliczek od urzędników krajowych z płac 32.000 K.

Poz. 3. Dochód ze stacyi elektrycznej w gmachu sejmowym 3.000 K.

Poz. 4. Sprzedaż książek i druków 8.500 K.

Poz. 5. Różne przygodne 200 K.

Suma rubryki I. 71.700 K.

Rubryka II.

Sprawy zdrowotne.

Poz. 6. Nadwyżka dochodów szpit. św. Łazarza w Krakowie:

oddział chorych 8.092 K.
oddział syfilit. 9.538 K.,
razem 17.630 K.

Poz. 7. Nadwyżka dochodów szpitala lwowskiego, oddziału chorych i położnic z klinikami — K.

Poz. 8. Nadwyżka dochodów zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie — K.

Poz. 9. Zwroty zaliczek od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych 58.000 K.

Poz. 10. Zwroty od gmin za dawniejsze koszta leczenia 50 K.

Poz. 11. Zwroty od szpitali powszechnych za sprawdzanie rachunków aptekarskich 1.020 K.

Poz. 12. Zwrot od c. k. Rządu nadwyżki kosztów utrzymania chorych w klinikach za lata ubiegłe 100.000 K.

Suma rubryki II. 176.700 K.

Rubryka III.

Pomniki historyczne.

Poz. 13. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i rakowie 450 K.

Rubryka IV.

Bezpieczeństwo publiczne.

Poz. 14. Nadwyżka od funduszu policyi krajowej 3.388 K.

Poz. 15. Kwaterunkowe żandarmeryi 58.084 K.

Poz. 16. Noclegowe żandarm. 93.152 K.

Poz. 17. Udział administracyi politycznej za kwaterunek żandarmeryi 25.355 K.

Poz. 18. Dochód:

a) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dawnego) 25.872 K.

b) z gmachu lwowskiego dla c. k. żandarmeryi (dobudowanego skrzydła) 11.486 K.

c) z realności dla c. k. żandarmeryi w Czortkowie 1.400 K. — 38.758 K.

Poz. 18 a) Dochód z czynszu za kantynę w gmachu dla c. k. żandarmeryi we Lwowie — K.

Poz. 19 Zwroty wydatków szupasowych 13.000 K.

Suma rubryki IV. 231.737.

Rubryka V.

Komunikacye.

Poz. 20. Myta na drogach krajowych 498.200 K.

Poz. 21. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 2.600 K

Poz. 22. Grzywny na przestępstwa drogowe 450 K.

Poz. 23. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 1.500 K.

Poz. 24. Czynsz za użycie rowu drogi krajowej Gorlice-Konieczna, na rurociąg naftowy 1.582 K.

Poz. 25. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na budowę dróg:

a) drogi powiatowej Jaworów-Niemirów-Rawa i b) drogi gminnej I. klasy Przemyślany-Pomorzany 44.000 (nadzwycz.)

Poz. 26. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych 5.500 K.

Poz. 27. Zwroty od Towarzystw kolejowych a mianowicie:

a) ryczałt za sprawowanie zarządu w zastępstwie Towarzystw kol. 13.625 K.

b) zaliczkowo poniesionych kosztów komisyjnych personalu krajowego biura kolejowego w sprawach budowy dotyczących 17.600 koron.

c) wydatków na roboty akordowe wykonywane w krajowem biurze kolejowem za

wynagrodzeniem od godziny, przez obcych funkcyonaryuszów w sprawach budowy 6.250 — K. (nadzw) 37.475 K.

Poz. 28. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych na płace urzędników Oddziału techniczno-drogowego i krajowego biura kolejowego 8.000 K.

Poz. 29. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczacz, rata roczna 2.000 K.
b) Sanok rata roczna 1.592 K.
c) Stanisławów, rata roczna 1.510 K. 82 g. — K. (nadzw.) 5.103 K.

Suma rubryki V. 522.935 K. (nadzw.) 81.475 K. razem 604.410 K.

Rubryka VI.

Budowy wodne i melioracye.

Poz. 30. Zwroty zaliczek na płace 1.900 K.

Poz. 31. Zwroty kosztów zdjęć i projektów melioracyjnych 30.351 K.

Poz. 32. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla biura melioracyjnego 16.000 K.

Poz. 33. Subwencya z c. k. Skarbu państwa dla dozorców melioracyjnych 4.000 koron.

Poz. 34. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie technika dla kultury i eksploatacyi torfowisk 2.000 K.

Poz. 35. Zwrot niezużytych kredytów dyspozycyjnych z lat ubiegłych w poz. 264 a) wyd. »Zasiłki na regulacye rzek niespławnych« 230.000 K.

Wskutek ustawy z 18. września 1901. Dz. u kr. Nr. 103, pozostał do dyspozycyi fundusz w kwocie około 230.000 K, przeznaczony na lokalne regulacye rzek niespławnych, a objętych powyższą ustawą, który to fundusz jako nie mający już przeznaczenia wstawia się do budżetu.

Suma rubryki VI. 284.251 K.

Rubryka VII.

Rolnictwo.

Poz. 36. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół rolniczych 4.300 K.

Poz. 37. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 14.780 K.

Poz. 38. Akademia rolnicza w Dublanach 102.698 K.

Poz. 39. Szkoła niższa rolnicza w Dublanach 7.540 K.

Poz. 40. Folwark w Dublanach 43.700K.

Poz. 41. Szkoła gorzelnicza w Dublanach 5.300 K.

Poz. 42. Gorzelnia krajowa w Dublanach 11.500 K.

Poz. 43. Stacya doświadczalna chemiczno-rolnicza w Dublanach 4.300 K.

Poz. 44. Szkoła średnia rolnicza w Czernichowie 61.500 K.

Poz. 45. Folwark w Czernichowie 14.540 K.

Poz. 46. Szkoła niższa rolnicza w Horodence 7.400 K.

Poz. 47. Szkoła niższa rolnicza w Jagielnicy 14.560 K.

Poz. 48. Szkoła niższa rolnicza w Kobiernicach 14.880 K.

Poz. 49. Szkoła niższa rolnicza w Berezńicy 18.180 K.

Poz. 50. Szkoła niższa rolnicza w Suchodole 14.202 K.

Poz. 51. Szkoła ogrodnicza w Tarnowie 9.760 K.

Poz. 52. Zakład sadowniczy w Zaleszczykach 11.500 K.

Poz. 53. Stacya doświadczalna botaniczno-rolnicza we Lwowie 4.500 K.

Poz. 54. Krajowa szkoła mleczarska w Rzeszowie 6.000 K.

Poz. 55. Dochody kraj. składu publicznego w Krakowie 34.035 K.

Poz. 56. Subwencya z c. k. Skarbu państwa — na założenie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, 5-ta rata z przyrzeczonych 40.000 K, (nadzw.) 7.000 K.

Poz. 57. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie 4 nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan 8.000 K.

Poz. 58. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na założenie szkoły mleczarskiej w Rzeszowie (nadzw.) 10.000 K.

Poz. 59. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie instruktora mleczarstwa 2.000 K.

Poz. 60. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie pomocnika instruktora mleczarstwa 1.200 K.

Poz. 61. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na koszta licencyonowania buhajów 8.000 K.

Poz. 62. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na 2 instruktorów hodowli bydła 4.000 K.

Poz. 63. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na podniesienie uprawy tytoniu 2.000 K.

Poz. 64. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie nauczyciela wędrownego weterynaryi 2.000 K.

Poz. 64a) Subwencya z c. k. Skarbu państwa na kurs rolniczy dla nauczycieli szkół ludowych (nadzw.) 1.730 K.

Poz. 65. Dochody biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek:

a) zwoty za druki i książki 27.200 K.

b) subwencya rządowa na cele Spółek oszczędności i pożyczek (nadzw.) 10.000 K.

c) zwrot od fund. pożyczk. za prowadzenie zbiorow. rachunków (płaca prakt. rach) 1.440 K.

Suma rubryki VII. 461.015 K, (nadzw.) 28.730 K.

Ogółem 489.745 K.

Rubryka VIII.

Górnictwo.

Poz. 66. Subwencya z c. k. Skarbu państwa na utrzymanie krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu 9 000 K.

Rubryka IX.

Przemysł i rękodzieła.

Poz. 67. Zwroty zaliczek od nauczycieli szkół i zakładów przemysłowych 2.200 koron.

Poz. 68. Konwent pp. Benedektynek w Przemyślu, zwrot bezprocentowej pożyczki udzielonej w sumie 10 000 K. na budowę szkoły robót kobiecych, IX. rata (nadzwyczajne) 600 K.

Poz. 69. Śniatyn. Wydział powiatowy, zwrot pożyczki 6.000 K. udzielonej na zakupno realności dla szkoły koszykarskiej w Dżurowie VIII. rata (nadzw.) 400 K.

Poz. 70. Kańczuga, szkoła koronkarkarska, zwrot pożyczki 600 K. na zakupno materyału i wypłatę robocizny, spłacalnej w 6 ratach rocznych po 120 K, od r. 1902 począwszy (nadzw.) 120 K.

Poz. 71. Stary Sącz, warstat szewski, zwrot pożyczki 800 K. na zasilenie kapitału obrotowego (V. i VI. rata nadzw.) 160 K.

Poz. 72. Rudki, szkoła koszykarska, zwrot zaliczki 1.200 K udzielonej na przeprowadzenie kultury łoziny, w 3 równych po sobie następujących ratach po 400 K (II. rata nadzw.) 400 K.

Poz. 73. Rudki, zwrot zaliczki 1.000 K udzielonej na utworzenie przemysłowo-handlowego związku między szkołami koszykarskiemi w Rudkach, Wilczycach, Pohorcach, spłacalna w 5 równych ratach rocznych (I. rata nadzw.) 200 K.

Poz. 74. Świątniki, szkoła ślusarska, zwrot zaliczki 2.000 K udzielonej na utworzenie funduszu obrotowego dla prowadzenia dalszej produkcyi wyrobów ślusarskich — w 5 ratach rocznych po 400 K (II. rata nadzw.) 400 K.

Suma rubryki IX. 2.200 K (nadzw.) 2.280 K. — Razem 4.480 K.

Rubryka X.

Długi krajowe.

Poz. 75. Dochody byłych funduszów indemnizacyjnych:

I. Od obowiązanych:

a) Wpłata kapitałów i rent:
Galicya wschodnia 94 K,
Galicya zachodnia — K,

W. Ks. Krakowskie — K, razem 94 K.

b) Odsetki za zwłokę i rozmaite inne dochody:

Galicya wschodnia 1.500 K.
Galicya zachodnia 90 K,

W. Ks. Krakowskie 10 K, razem 1.600 K.

II. Dochód z zaległych dodatków indemnizacyjnych od kontrybuentów:

Galicya wschodnia 14.000 K,
Galicya zachodnia 1.800 K,

W. Ks. Krakowskie 200 K, razem 16.000 K.

Poz. 76. Z aktywów funduszu pożyczki krajowej z r. 1873 (5-ta rata z 16-lecia) 400 K.

Suma rubryki X. 18.094 K.

Rubryka XI.

Rozmaite.

Poz. 77. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 24.000 K.

Poz. 78. Bohorodczany powiat, zwrot bezprocentowoj pożyczki 8.339 K 20 g. z tytułu zapłaconej c. k. Skarbowi państwa w zastępstwie powiatu reszty bezprocentowej pożyczki 10.000 K udzielonej w r. 1899 powiatowi bohorodczańskiemu za poręczeniem kraju, X. rata (nadzw.) 834 K.

Poz. 79. Dochód ze sprzedaży kart myśliwskich 24.000 K.

Poz. 80. Bonifikacya z c. k. Skarbu państwa za zrzeczenie się poboru dodatku krajowego do dodatku osobisto-dochodowego 850.000 K.

Poz. 81. Bonifikacya z galic. fund. propinacyjnego:

a) dla kraju 300.000 K,
b) dla powiatów 100.000 K, razem 400.000 K.

Poz. 82. Rozmaite zwroty i innne nieprzewidziane dochody 1,520 K.

Poz. 83. Czytelnia polska w Białej — zwrot bezprocentowej pożyczki 14.000 K w 28 ratach po 500 K rocznie od 12. grudnia 1904 (II. rata) (nadzw.) 500 K.

Suma rubryki XI. 1,299.520 K. (nadz.) 1334 K. Ogółem 1,300.854 K.

XII.

Opłaty konsumcyjne.

Poz. 84. Dochody z krajowej opłaty konsumcyjnej:

a) od piwa 1,700.000 K,
b) 30% dodatek krajowy do podatku konsumcyjnego od wina 89.000 K,
c) udział kraju w nadwyżce dochodów z podwyższonego państwowego podatku konsumcyjnego od spirytusu 5,350.000 K, razem 7,139.000 K.

Rubryka XIII.

Poz. 85. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych (nadzw.) 128.139 K.

Rubryka XIII. a)

Poz. 86. Dochód z pożyczki na pokrycie rat przypadających do wypłaty w roku 1905 na systematyczne regulacye rzek karpackich 462.568 K.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te dochody, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje Lit. F. Fundusz policyi krajowej.

Sprawozdawca poseł Poteczek ma głos.

Sprawozdawca p. **Potoczek** (*czyta*):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego komisya budżetowa wnosi:

Dochody w kwocie 11-027 K,
Wydatki w kwocie 7.639 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 3.388 K. wpłynie do funduszu krajowego rubr. IV. poz. 14. dochodów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten preliminarz, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następują Fundusze samoistne. Lit. H—K.

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Lit. H. Fundusz kultury krajowej.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 11.412 K.

Z kwoty tej zużyje się 11.382 K, na zasiłek dla Akademii rolniczej w Dublanach, resztujące zaś 30 K, na możliwe zwroty grzywien, jak w latach poprzednich.

Lit. I. Fundusz stanowy sierociński.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki w kwocie 3.154 K, dochody w kwocie 3.785 K.

Nadwyżka dochodów w kwocie 631 K przeznaczona na pomnożenie majątku zarodowego.

Lit. K. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Zgodnie z Wydziałem krajowym preliminuje się wydatki i dochody w kwocie 2.020 K.

Wydatki głównie (w kwocie 1.984 K) idą na koszta druku i oprawy aktów grodzkich i ziemskich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te preliminarze, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

W ten sposób byłyby wydatki i dochody budżetu krajowego w zupełności uchwalowne. Pozostaje do uchwalenia ustawa finansowa i w związku z nią będące rezolucye, przez komisyę budżetową proponowane. Ponieważ dla ustawy finansowej potrzeba jeszcze zestawienia wszystkich uchwał, przeto uchwałę finansową i w związku z nią będące rezolucye, wezmę na porządek dzienny wieczornego posiedzenia jako pierwszy przedmiot obrad. Obecnie przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego, którym jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z propozycyą do uzupełniającego wyboru 6. członków i tyluż zastępców do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i do wyboru 6 członków i 5 zastępców do komisyi krajowej dla powszechnego podatku zarobkowego. (*Al. 280*).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wysoka Izba powzięła tu na wniosek p. Stapińskiego uchwałą odraczającą co do tych wyborów.

Ponieważ wybór zawisłym jest zupełnie od ocenienia Wysokiej Izby i Wysoka Izba przy tym wyborze zupełnie nie jest krępowaną tylko o tyle, że członek wybrany do komisyi rekursowej dla podatku osobisto-dochodowego musi sam podatek osobisty opłacać, w obec tego Wydział krajowy nie widział możności zmiany raz postawionych wniosków i ja je tu powtarzam. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Wydział krajowy proponuje:

I. Do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego:

1. Z małej własności:

jako zastępcę: Dra Tadeusza Sołowija, adwokata krajowego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członków: Stanisława hr. Stadnickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Dra Jana Hupkę, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępcę: Dra Witołda Miliewskiego, właściciela dóbr w Piekarach.

3. Z kuryi miast i izb handlowych:

jako członka: Samuela Horowitza, właściciela dóbr i członka izby handlowej i przemysłowej we Lwowie;

jako zastępcę: Henryka Schwarza, radcę cesarskiego i kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Dawida Abrahamowicza, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Adama hr. Gołuchowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy i do Rady państwa;

Józefa Męcińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępców: Dr. Władysława Czaykowskiego, adwokata krajowego w Przemyślu i posła na Sejm krajowy;

Stefana Sękowskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Ignacego Podlewskiego, właściciela dóbr w Czernelowie mazowieckim.

II. Do krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego:

1. Z małej własności:

jako członka: Dra Stefana Fedaka, adwokata krajowego we Lwowie;

jako zastępców: Dra Jarosława Kułaczkowskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Dniestr“ we Lwowie;

Jana Lewińskiego, nadzwyczajnego profesora szkoły politechnicznej i budowniczego we Lwowie.

2. Z wielkiej własności:

jako członka: Władysława ks. Sapiehę, właściciela dóbr w Krasiczynie.

3. Z kuryi miast i Izb handlowych:

jako członków: Stanisława Ciuchcińskiego, II. wiceprezydenta miasta Lwowa;

Edmunda Zieleniewskiego, właściciela fabryki maszyn w Krakowie;

jako zastępcę: Józefa Rudnickiego, kupca w Krakowie.

4. Z całego Sejmu:

jako członków: Karola Czecza-Lindenwalda, właściciela dóbr w Bierżanowie;

Dra Wincentego Kraińskiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

jako zastępców: Adolfa br. Brunickiego, właściciela dóbr i posła na Sejm krajowy;

Karola Schayera, radcę cesarskiego, członka Rady miejskiej i kupca we Lwowie.

Marszałek. Głosować będziemy kuryami. Proszę Panów, aby zechceli oddawać kartki razem co do wyboru do komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego tak członków jak i zastępców, jakoteż co do wyboru do krajowej konisyi dla powszechnego podatku zarobkowego, zawsze jednak z tej kuryi w której głosujemy. W tej chwili odbędzie się wybór członków komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego i powszechnego podatku zarobkowego tylko z małej własności.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Agopsowicza, Ochrymowicza, Jana Gnoińskiego i Włodka Filipa.

Proszę tych Panów zbierać kartki, a p. sekretarza proszę o odczytanie listy posłów.

Sekretarz p. **Urbański.** (*czyta listę posłów z kuryi mniejszej własności; posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Przystępujemy do wyboru z kuryi wielkiej własności, do obydwu komisyj.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Białoskórskiego, Gniewosza Władysława i Trzecieskiego.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta listę posłów z kuryi wielkiej własności; posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych — do obu komisyj,

Do skrytynium zapraszam pp. Tarnawskiego, Michalskiego, Loewensteina.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta listę posłów z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych*).

(*Posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Przystępujemy do wyboru do obu komisyj — z całego Sejmu.

Nazwiska pp. posłów nie będą odczytane; proszę oddawać kartki do obu komisyi razem.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Lityńskiego, Marsa, Maissa, Bohaczewskiego i Kramarczyka.

(*Posłowie oddają kartki*).

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru z kuryi mniejszej własności, ma głos p. Ochrymowicz.

Sprawozdawca p. **Ochrymowicz.**

W wyborze do krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego z małej własności wzięło udział 41 głosujących; absolutna większość 21. Dr. Fedak Stefan otrzymał 39 głosów na członka, Dr. Kułaczkowski Jarosław i Lewiński Jan otrzymali po 39 głosów za zastępców.

Reszta głosów rozstrzelona.

W wyborze do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z małej własności wzięło udział 42 głosujących; absolutna większość 22. Dr. Sołowij Tadeusz otrzymał 42 głosów na zastępcę.

Marszałek. Ci panowie są zatem wybrani.

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych ma głos p. Loewenstein.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (*czyta*)

Głosujących przy wyborze do krajowej Komisyi powszechnego podatku zarobkowego z kury miast i Izb handlowych było 26, absolutna większość 14. Na członków otrzymali pp. Ciuchciński Stanisław i Zieleniewski Edmund po 24 głosów. Na zastępcę otrzymał p. Rudnicki Józef głosów 24.

Przy wyborze do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z kuryi miast i Izb handlowych było głosujących 26, absolutna większość 14. Otrzymali: jako członek, Horowitz Samuel głosów 26, jako zastępca, Schwarz Henryk głosów 26.

Marszałek. Ci panowie zatem zostali wybrani.

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru do Komisyj podatkowych z kuryi

wielkiej własności ma głos p. Gniewosz Władysław.

P. **Gniewosz** Władysław *(czyta)*:

Przy wyborze członka krajowej Komisyi podatku zarobkowego z wielkiej własności było głosujących 26, absolutna większość 14. Wszystkie głosy otrzymał ks. Sapieha Władysław.

Przy wyborze do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto dochodowego z wielkiej własności było głosujących 30, absolutna większość 16. Otrzymali jako członkowie: hr. Stadnicki Stanisław 25 głosów, Dr. Hupka Jan 20 głosów, zaś jako zastępca Dr. Miliewski Witołd 30 głosów.

Reszta głosów rozstrzelona.

Marszałek. Ci panowie są zatem wybrani.

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru do Komisyj podatkowych z całego Sejmu ma głos p. Maiss.

P. **Maiss.** *(czyta)*:

Przy wyborze do krajowej Komsyi powszechnego podatku zarobkowego z całego Sejmu głosujących 84, absolutna większość 43. Otrzymali jako członkowie: Czecz-Lindenwald Karol i Dr. Kraiński Wincenty 84 głosów, zaś jako zastępcy: br. Brunicki Adolf i Schayer Karol po 84 głosów.

Przy wyborze do Komisyi apelacyjnej dla podatku osobisto-dochodowego z całego Sejmu głosujących 83; absolutna większość 42. Otrzymali jako członkowie: Abrahamowicz Dawid, hr. Gołuchowski Adam i Męciński Józef po 73 głosów. Jako zastępcy: Dr. Czaykowski Władysław, Sękowski Stefan i Podlewski Ignacy po 73 głosów.

Reszta głosów rozstrzelona.

Marszałek. Ci panowie zatem zostali wybrani.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Wybór członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Do komisyi skrutacyjnej zapraszam pp. Wiśniewskiego, Jaworskiego i Michalskiego.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta listę posłów z Kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych)*.

(Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Czy wszyscy posłowie oddali już kartki? (*Głosy*: *wszyscy*.) W takim razie głosowanie zamknięte. (*Po skrutynium*).

Do ogłoszenia rezultatu skrutynium z wyboru ma głos p. Wiśniewski.

P. **Wiśniewski**: W wyborze jednego członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych wzięło udział 25 głosujących absolutna większość 13; głosów 24 otrzymał dr. Władysław Jahl. (*Oklaski*).

Marszałek. Dr. Władysław Jahl wybrany zatem członkiem Wydziału krajowego. Ponieważ wskutek tego opróżnione zostało miejsce zastępcy członka Wydziału krajowego, przeto zwracam uwagę, że wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z tej kuryi, umieszczę na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego:

Sprawozdanie komisyi szkolnej o czynnościach Dep. I. Wydziału krajowego w sprawach stypendyjnych, szkolnych, naukowych i artystycznych. (*All. 319*).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 przyjmuje się do wiadomości.

II. Wzywa się c. k. Rząd,

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów tyczących się konserwacyi pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich orzeczeniom egzekucyę oraz, by wprowadzono ewidencyę dzieł uznanych za pomniki, mające wartość artystyczną, lub historyczną;

b) by w ogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotąd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawianie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sprawozdanie z czynności Departamentu I. Wydziału krajowego za czas od 1. grudnia 1902 do 31. grudnia 1903 przyjmuje się do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

II. Wzywa się c. k. Rząd,

a) ażeby w drodze konstytucyjnej wprowadził reformę przepisów tyczących się konserwacyi pomników historycznych i artystycznych w tym kierunku, by wzmocniono wpływ konserwatorów i zapewniono ich o rzeczeniom egzekucyę oraz, by wprowadzono ewidencyę dzieł uznanych za pomniki, mające wartość artystyczną, lub historyczną;

b) by w ogóle rozwinął silniejszą i skuteczniejszą niż dotęd opiekę nad dawnymi pomnikami w celu usunięcia niebezpieczeństwa ich niszczenia lub nieumiejętnego odnawiania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w sprawie podniesienia hodowli drobiu. (*All. 320*).

Sprawozdawca p. Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** (*czyta*)

Na powyższych podstawach Komisya wnosi:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wstawić do preliminarza budżetu krajowego przez lat trzy w latach 1906—1909 stałą subwencyę na podniesienie chowu drobiu (do dyspozycyi Wydziału krajowego) na każdy rok po 6.000 K.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby zniżył taryfy kolejowe dla drobiu, jaj i pierza i ustanowił zniżone bezpośrednie taryfy w celu ułatwionia przewozu drobiu i jego przetworów do głównych miejsc zbytu.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby dla przewozu jaj postarał się o szczególnie w tym celu urządzone wagony.

5. Ażeby cła na drób i jaja w wysokości oznaczonej w projekcie taryfy cłowej, bezwarunkowo utrzymał.

6. Ażeby w rokowaniach w celu zawarcia traktatów handlowych starał się o szczególne uwzględnienie drobiu i jego przetworów, a w szczególności o znaczne zniżenie ceł na drób i jego przetwory w stosunkach handlowych Austro-Węgier z Cesarstwem Niemieckiem.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Stojałowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. Stojałowski. Z wdzięcznością przyjąć należy, że sprawa tak ważna jak chów drobiu, mająca znaczenie wielkie dla najuboższych, doczekała się wreszcie jakiegoś poparcia, choć drobniutką kwotą bo 6000 koron, ale na początek i to dobre. Robotnik, który nie ma roli, ani chaty, ma jednak kurę i ta kura znaczny dochód mu przynosi. Ale punkt 5.) sprawozdania komisyi nie bardzo mnie zadawalnia. Mianowicie, mówi bardzo krótko o tem, co trzeba zrobić dla zapobieżenia chorobom drobiu i leczenia ich.

Słyszałem od włościan, że rząd nosi się z myślą co do kur, podobne praktyki wprowadzić, jak co do świń i bydląt, mają być jakieś rejestra, a może jeszcze kolczyki i pierścionki. Otóż toby było nowem uciążeniem dla ubogiej ludności. Dlatego prosiłbym p. sprawozdawcę o wyjaśnienie w tym kierunku.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Pierwsza część mowy ks. Stojałowskiego, zawiera jedynie tylko poparcie wniosków komisyi. Co się zaś tyczy jego zapytania, czy rząd zamierza wprowadzić jakieś środki kontroli, ażeby zapobiedz chorobom drobiu, to powinien się p. Stojałowski był zwrócić z tem zapytaniem do rządu. Mnie bowiem zamiary odnośne rządu są nieznane i o zaprowadzeniu środków kontroli, o których mówił ks. Stojałowski, nic nie wiem; a sprawozdanie komisyi wskazuje jedynie tylko na te bezpośrednio aktualne środki, które w celu skuteczniejszego leczenia słabości drobiu, są wskazane. Innych punktów dotyczących słabości drobiu, sprawozdanie nie porusza, bo komisya nie uważała je obecnie za bezpośrednio aktualne.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Kozłowski**. Wnoszę na przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisji, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi sanitarnej w sprawie petycyi Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego o budowę kliniki psychiatrycznej i zakładu dla obłąkanych w zachodniej części Galicyi. (*Al. 321*).

Sprawozdawca rektor Cybulski ma głos.

Sprawozdawca p. **Cybulski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Cybulski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm krajowy wzywa c. k. Rząd, by zechciał jak najspieszniej przystąpić do budowy i urządzenia kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych i kreowania odpowiedniej katedry przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do odstąpienia potrzebnej części gruntu w szpitalu św. Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Rotter**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Wysoka Izbo!

Mamy przed sobą rzecz, która dziś raz się już stała, t. j. mamy przed sobą dwa sprawozdania tej samej komisyi z dwóch, o 18 dni odległych od siebie dat.

Z dwóch tych sprawozdań, oczywiście ważne jest drugie. Ponieważ jednak opuszczono w niem pewien ustęp, który się mieścił w edycyi pierwszej, muszę temu kilka poświęcić uwag.

W drugiej edycyi znajduje się szereg uwag, które charakteryzują w ciekawy sposób zapatrywanie się sfer rządowych na istotę uniwersytetu krakowskiego. Jeśli czytamy, że na Uniwersytecie tym, gdzie od tylu lat istnieje wydział medyczny, nie ma kliniki psychiatrycznej i jeżeli się tuż obok czyta, że słuchacze medycyny z tego właśnie przedmiotu są obowiązani zdawać egzamina, jeżeli się zważy, że jestto dział nauki medycznej, który jest jednym z najtrudniejszych, i wymaga koniecznie doskonałej, z praktyką doświadczalną połączonej metody nauczania, co tylko jest możliwe przy odpowiednio urządzonej klinice, — to brak ten chyba niesłychanie ciężko zaważy na szali niedostatecznych urządzeń Uniwersytetu krakowskiego. Rzecz tem bardziej rażąca, że Uniwersytet Jagielloński przed kilku laty obchodził 500-letni jubileusz swego istnienia i jest jednym z najstarszych, o najświetniejszej historyi Uniwersytetów świata. I jeżeli sprawozdanie przy końcu pierwszej stronicy z pewnym uzasadnionym przekąsem powiada, że »brak kliniki psychiatrycznej i nerwowej wobec nader szczupłych środków, które Wysoki Rząd przeznacza na inne kliniki i zakłady Wydziału lekarskiego sprawia, że nasze Uniwersytety coraz bardziej nabierają charakteru niejako Uniwersytetów drugiego rzędu w państwie austryackiem«, to jakkolwiek z tytułu tradycyi i przeszłości przeczyć temu należy, stan dzisiejszy, co do urządzeń i środków naukowych dość temu odpowiada.

Na str. 2 czytamy, że starania u Rządu o uzupełnienie uniwersytetu kliniką psychiatryczną trwały bardzo długo, a wynik ich bardzo nietęgi. Rząd bowiem oświadczył tylko gotowość, że w szpitalu św. Łazarza ostatecznie w jakimś tam pawilonie, gotów jest klinikę umieścić.

Znaczyłoby to jednak tylko, że niby coś się zrobiło, choć to w istocie nie miałoby żadnej naukowej, ani praktycznej wartości.

Na szczęście rządowy urząd budownictwa orzekł, że pomieszczenie tam kliniki nie da się uskutecznić i mimo wszelkich adaptacyj, celowi by nie odpowiadała.

Czytamy dalej w sprawozdaniu, że Rząd centralny oświadczył, iż nowej kliniki z funduszów rządowych pod żadnym warunkiem budować nie będzie.

Mnie się zdaje, że jeśli Rządowi centralnemu, o ile przyrzeknie, że coś zrobi, nie zawsze wszystko można wierzyć, jednakowoż zapowiedzi jego, że czegoś nie zrobi, z pewnością można dać wiarę.

I stanowisko to Rządu usuwa możność uzupełnienia uniwersytetu krakowskiego tą kliniką na długi czas, gdyby nie był na to środek, który przewiduje pierwsze sprawozdanie, w ustępie, którego w sprawozdaniu drugiem nie ma. Znajduje się tam mianowicie przedstawienie rzeczy tej treści, że ponieważ budowa zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju jest już rzeczą postanowioną, to możnaby na razie rozmiary zakładu zmniejszyć o 60 łóżek i przez to uzyskać znaczne zaoszczędzenie w kosztach budowy.

Otóż gdyby się osiągniętą stąd różnicę wyznaczyło na budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie, obok gruntu, który Wydział krajowy według rezolucyi drugiej dać zamierza, to byłby to silny motyw do wywarcia na Rząd potężnej presyi w tym kierunku, aby urządzenie tej kliniki wewnętrzne, wyposażenie jej w dobre siły nauczycielskie, utrzymywanie odpowiedniej ilości katedr, obsługę chorych i znaczną część kosztów ich utrzymania wziął na siebie Rząd. Wtedy rzecz ta byłaby dość łatwą do uzyskania, a zwracam uwagę, że uzyskanie tej rzeczy i to w czasie jak najkrótszym, jest konieczne, albowiem każde jej odroczenie jest z wielką szkodą i dla nauki i dla wykształcenia całego szeregu lekarzy, którzy w swej praktyce w tym kierunku właśnie odczuwają wielkie luki.

Dlatego pozwalam sobie przedstawić Wysokiej Izbie rezolucyę, którą najpierw odczytam, a potem do niej kilka jeszcze słów dodam, dla scharakteryzowania, co za nią, a co przeciw niej przemawia.

Rezolucya ta brzmi: (*czyta*):

„Z uwagi, że zmniejszenie rozległości projektowanego w zachodniej części kraju zakładu dla obłąkanych o 60 łóżek, niezawodnie znacznie obniżyłoby koszta budowy tego zakładu, z uwagi dalej, że różnica ta, przeznaczona ewentualnie na cele kliniki psychiatrycznej przy uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, mogłaby budowę i urządzenie jej przez c. k. Rząd niezawodnie przyspieszyć, a to bez właściwych dla kraju ofiar,

Sejm upoważnia Wydział krajowy do ewentualnego na tle powyższych uwag nawiązania rokowań z c. k. Rządem i oczekuje sprawozdania o wyniku tych rokowań na najbliższem zebraniu się Sejmu“.

Ja przyznaję, że rezolucya ta mogłaby postawione tu przez komisyę rezolucye, teoretycznie może osłabić. Jeżeli jednak komisya powiada, że nie ma innej rady, jak tylko udać się pod opiekę Wysokiego Sejmu, to mnie się nie wydaje, że przez przyjęcie mojej rezolucyi, opieka taka w obecnych stosunkach będzie rzetelną, a już w każdym razie sprawie nie zaszkodzi.

Albo nasza reprezentacya we Wiedniu ma dość sił w kierunku nacisku, aby rząd sam budował, to wtedy właśnie moja rezolucya niczemu nie przesądza, a jeżeliby tej siły nie miała, wtedy rezolucya moja sprawę znakomicie przyspieszy.

Dlatego proszę, aby Wysoka Izba zechciała tę rezolucyę uchwalić.

Marszałek. Podaję rezolucyę p. Rottera do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma poseł Onyszkiewicz.

Członek Wydziału krajowego p. **Onyszkiewicz.** Wysoki Sejmie!

Ustęp sprawozdania, który wypadł w drugiej edycyi, co p. Rottera zadziwia, został opuszczony dlatego, ponieważ został tam umieszczony przez pomyłkę i z tego powodu musiał być w sprawozdaniu opuszczonym.

Zdanie komisyi sanitarnej, zupełnie zresztą słuszne i odpowiadające zapatrywaniu Wydziału krajowego było takie, że fundusz krajowy nie ma najmniejszego obowiązku przyczyniania się do budowy brakujących klinik Uniwersytetu jagiellońskiego. Stosunki bowiem funduszu krajowego do Uniwersytetu w Krakowie są zupełnie inne, aniżeli stosunek we Lwowie. Tam kraj nie ma żadnych obowiązków do ponoszenia

jakichkolwiek kosztów, podczas gdy tu we Lwowie na podstawie umowy z rządem, stosunki są zupełnie odmienne.

Rząd do tej chwili nie przystępował do budowy kliniki psychiatrycznej z tego tylko powodu, że potrzeby tej kliniki nie było, psychiatrya bowiem staje się przedmiotem egzaminu ścisłego dopiero od r. 1905.

Gdy pod tym względem wejdzie w życie rozporządzenie ministeryalne, państwo będzie musiało koniecznie w tej sprawie coś zrobić, ażeby umożliwić wykłady psychiatryi i zdawanie egzaminów. Stanowisko więc odporne Rządu nie da się długo utrzymać i kraj wcale nie będzie się potrzebował do tych kosztów przyczynić.

W dotychczasowych rokowaniach z Rządem staliśmy zawsze na tem odpornem stanowisku, a Wydział krajowy robił tylko nadzieję, że swego czasu zwróci się do sejmu z wnioskiem o ułatwienie tej sprawy przez udzielenie gruntu. Była to więc tylko życzliwość i przychylność ze strony kraju, jeżeli sam dobrowolnie czynił nadzieję dania gruntu, do czego wcale nie jest obowiązanym.

Z tych powodów nie uważam wniosku p. Rottera za wskazany, jakkolwiek przyznaję, że był podyktowany jak największą życzliwością dla Uniwersytetu jagiellońskiego i chęcią przyspieszenia tej ważnej sprawy.

Co do twierdzenia p. Rottera, że przez to zyskałoby się pewnego rodzaju korzyść, jeżeli się temu zakładowi, który się ma założyć w zachodniej części kraju na 500 łóżek ujmie 60 łóżek dla kliniki psychiatrycznej. Zapewne, że mniejszy będzie koszt urządzenia zakładu dla 440 chorych, wydatek ten byłby jeszcze mniejszy na zakład o 300 łóżkach, ale chodzi o to, czy zakład taki potrafiłby uczynić zadość potrzebom kraju.

Wiecie Panowie z innej dyskusyi, jak daleko idą potrzeby kraju pod tym względem ze względu na ogromną ilość umysłowo chorych w kraju.

A przytem trzeba zważyć, że całkiem inaczej przyjmuje się chorych na kliniki a całkiem inaczej do szpitali; kliniki służą drzedewszystkiem dla celów naukowych i dlatego przyjmują chorych, których im trzeba do demonstracyi do nauki, inne zaś zadanie ma szpital, który wszystkich chorych przyjmować musi, i dlatego sądzę, że odjęcie 60 łóżek temu nowemu zakładowi dla umysłowo chorych, byłoby z ujmą dla chorych w kraju.

Z tych powodów i ze względu na zajmowane dotąd przez Wydział krajowy stanowisko, jestem przeciwny wnioskowi p. Rottera.

P. Rotter. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rotter ma głos.

P. Rotter. Nie mogłem oczywiście przypuścić, ażeby reprezentant Wydziału krajowego zajął inne stanowisko, które rozumiem i uznaję.

Chcę jednak zwrócić uwagę na to, że jeżeli p. Onyszkiewicz mówił, że to byłoby świadczeniem dla Rządu, to ja muszę powiedzieć, że mybyśmy to zrobili dla kraju, dla siebie.

Ja wcale nie jestem za tem, aby ujmować Rządowi ciężarów, jeżeli Rząd jest do nich obowiązany, ale jeżeli staję w tej sprawie na innym punkcie, to tylko dlatego, aby sprawy w względną nieskończoność nie odwlekać.

Na jednym tylko punkcie nie mogę się porozumieć z p. członkiem Wydziału krajowego, mianowicie jakoby ujęcie 60 łóżek temu zakładowi i danie ich klinice, miało być z mniejszą korzyścią dla kraju.

Ja stanowczo twierdzę przeciwnie, bo daną będzie sposobność lekarzom naszym wykształcić się w tym kierunku, w którym oni sami dziś lukę odczuwają, a przecież tych 60 łóżek w Skawinie czy innej miejscowości, strony tej nie zastąpi.

Że jest pewna różnica pod względem traktowania chorych klinicznem a szpitalnem, to przyznaję, ale korzyść z tych 60 łóżek na klinice będzie wielka. Nie mam zamiaru przekonywać szan. członka Wydziału krajowego, jakoby umieszczenie owego ustępu w pierwszem sprawozdaniu komisyi stało się tylko przez pomyłkę, przypuszczam bowiem, że szan. p. referent niezawodnie sam tę sprawę wytłumaczy.

Mam to przekonanie, że przyjęcie mojej rezolucyi, sprawie nie zaszkodzi a da możność Wydziałowi krajowemu, który upoważnia tylko (nawet mu nie poleca) do przeprowadzenia układów w tym kierunku.

Dlatego proszę usilnie o przyjęcie mojej rezolucyi.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca, Członek Sejmu rektor **Cybulski.** Wysoki Sejmie!

Bardzo wdzięczny jest p. Dyrektorowi Rotterowi, że tę sprawę poruszył. Jakkolwiek osobiście byłbym bardzo za tą rezolucyą, będąc jednak referentem komisyi, muszę obstawać przy jej wnioskach.

Pozwolę sobie tu tylko dodać, że jeżeli ustęp wspomniany pojawił się w pierwszem wydaniu sprawozdania komisyi z powodu błędu, to błąd ten nie pochodzi ze strony referenta, albowiem na posiedzeniu komisyi przeciwko referentowi nie występowano i żadnych poprawek nie proponowano, natomiast komisya odmówiła przyjęcia trzeciego wniosku, który był analogiczny z rezolucyą, proponowaną przez pana Dyrektora Rottera i był konsekwencyą treści opuszczonego w 2-gim wydaniu ustępu

Gdy następnie spostrzeżono, że między wnioskami, a końcowym ustępem referatu zachodzi pewna niezgodność, zażądano usunięcia tego ustępu. Ja sam osobiście nie skreślałem tego ustępu, albowiem chciałem, ażeby choć w ten sposób Wysoka Izba miała możność rozpatrzenia sposobu załatwienia sprawy projektowanego przez Wydział krajowy sposobu może najodpowiedniejszego w danych warunkach.

Wdzięczny jestem p. Dyrektorowi Rotterowi, że swojem przemówieniem dał mi możność zwrócenia uwagi Wysokiej Izby na stan naszych zakładów naukowych, w których nietylko rozwój dalszy, ale śmiało mogę twierdzić nawet normalny bieg spraw zostaje do pewnego stopnia zagrożony.

Zdaję sobie najzupełniej sprawę z tego, że zakłady naukowe wyższe nie wchodzą w zakres obowiązków Wysokiego Sejmu. Czy jednakże będzie z korzyścią dla interesów kraju, jeżeli Wysoki Sejm zupełnie te sprawy pominie i nie raczy im udzielać opieki, na jaką zasługują, jest dla mnie kwestyą wątpliwą. Wątpliwość zaś tę opieram na tem, że cały szereg spraw, które tu w Wysokim Sejmie rozpatrywano, a szczególnie spraw ekonomicznych, a po części i społecznych, pozostaje w związku ze stanem i rozwojem wiedzy i mogę stanowczo twierdzić, że rozwiązanie bardzo wielu zagadnień i problematów ekonomicznych może nastąpić tylko w miarę rozwoju i postępu nauk ścisłych.

Możecie panowie powiedzieć, że przecie możemy korzystać z nauki, którą rozwijają inne narody. Otóż niestety tu zachodzi pewna okoliczność, prawie nie dająca się zupełnie usunąć, a mianowicie, że tylko te narody korzystają z odkryć i badań naukowych, które same bezpośrednio biorą udział w życiu naukowem. To życie naukowe u nas jak już zaznaczyłem — jest w wysokim stopniu zagrożone.

Nie tylko bowiem rozwój naszych uniwersytetów nie postępuje tak, jak tego wymaga współczesny rozwój nauki tj. brakuje nam jeszcze całego szeregu katedr jak np. biologii, histologii, embriologii, psychologii i innych, lecz nawet, pozwolę sobie to wobec tej Wysokiej Izby zaznaczyć, nasi pracownicy na polu nauki, docenci i asystenci, a nawet profesorowie. nadzwyczajni nie doznają ze strony rządu, a w szczególności Wysokiego Ministerstwa oświaty tego poparcia, na jakie zasługują. Jeszcze w roku bieżącym stał się fakt wprost nieznany w historyi, ażeby docentom i profesorom nadzwyczajnym odmówiono remuneracyi już poprzednio przyznanej za wykłady przedmiotów obowiązkowych, które to wykłady w porozumieniu z wydziałami docenci przyjęli na siebie. Prócz tego uposażenie naszych zakładów jest tak szczupłe, że w rzeczywistości na intenzywny rozwój nauki, jaki się objawia w Europie, wprost nam nie pozwala.

Jeden z profesorów naszego uniwersytetu zadał sobie pracę i zestawił dotacye porównawcze naszego uniwersytetu z dotacyami innych uniwersytetów w państwie austryackiem i w Niemczech.

Nie będę panów nużył przytaczaniem cyfr, które się w tem zestawieniu znajdują, ktoby sobie życzył bliżej się z tą sprawą zaznajomić, rozprawę tę mam do dyspozycyi, pozwolę sobie tylko przytoczyć cyfry dotacyi tego zakładu, którego jestem kierownikiem, mianowicie zakładu fizyologicznego.

Otóż kiedy w Berlinie zakład fizyologiczny ma rocznej dotacyi 64.700 K, w Wiedniu 5.200 K, w Pradze oba uniwersytety po 4.000 K, to uniwersytet krakowski posiadał dotychczas tylko 2.400 K, i dopiero w roku b. podniesiono ją do wysokości 3.000 K; przytem zaznaczyć wypada, że dotacya ta jest przeznaczoną na cele dwóch przedmiotów: histologii i fizyologii, podczas gdy na innych uniwersytetach ma ona służyć dla celów tylko jednego przedmiotu fizyologii. Wogóle trzeba przyznać, że stan nauki w Austryi, — co jest niewątpliwie rzeczą i dla nas nie obojętną, coraz bardziej się obniża i jest o wiele niższy, niż w państwie niemieckiem, dowodem tego może służyć porównanie tych dotacyi, jakie na cele naukowe państwo przyznaje.

Otóż gdy w samych tylko Prusiech na uniwersytety w r. b. państwo wydaje 31 milionów koron, w całej Austryi na wszystkie zakłady naukowe wynosiła dotacya zaledwo 11 milionów. Jeżeli więc wogóle stan zakładów naukowych w Austryi nie jest do pozazdroszczenia, to wśród tych zakładów nasze zakłady naukowe są najbardziej zaniedbane. To co powiedziałem o zakładach teoretycznych, doty czy także zakładów praktycznych.

Gdziekolwiek zwrócimy uwagę, czy to na stacye doświadczalne, czy instytytucye techniczne, czy na kliniki, wszędzie znajdujemy ten sam brak, środków i brak, niemożność odpowiedniego prowadzenia tych zakładów. Z pomiędzy tych zakładów sprawy klinik nowych są wszystkim panom może najlepiej znane. Pozwolę sobie jednakże zwrócić uwagę panom tylko na jedną stronę tych spraw, a mianowicie na to, że rząd wciąż nawołuje profesorów klinicznych do oszczędności i niedostateczne uposażenie naszych klinik usiłuje tłómaczyć rozrzutnością. Tymczasem tu zachodzi pewna okoliczność, która tej oszczędności w wysokim stopniu przeszkadza. Mianowicie kliniki, to nie są zakłady, jak już słusznie podniósł reprezentant Wydziału krajowego, które mają służyć wyłącznie tylko do leczenia chorych. Tu chorzy są zarazem materyałem do nauki i badania. Otóż ci chorzy muszą mieć jakieś bene za to właśnie, że są tym materyałem naukowym. Taki chory jest narażony na rozmaite nieprzyjemności, wynikające z badania n. p. uczniów, a co ze względu na leczenie może być najkompletniej zbędne. Otóż wszystkie te przykrości muszą być czemś okupione, i dlatego w zakładach klinicznych w innych krajach leczenie chorych bywa zupełnie bezpłatne. U nas zaś chory nietylko bywa zmuszany płacić, ale nadto rząd wymaga, ażeby ci chorzy pozostawali na tem samem utrzymaniu, na jakiem pozostają w szpitalach.

Już więc z tego względu zaprowadzenie oszczędności jest niemożliwe, a jest ono niemożliwe jeszcze i z tego względu, że w klinikach bywają dokonywane rozmaite badania i próby, które niekiedy pociągają za sobą bardzo znaczne koszts. Wszystkim panom są znane promienie Röntgena, otóż bywają one obecnie nietylko zastosowane do leczenia, ale i to przeważnie w celach dyagnostycznych, zapomocą ich można n. p. odfotografować kształt jakiegoś narządu wewnętrznego. Taka fotografia kosztuje 6—10 złr. a w dodatku nie zawsze się może udać.

Więc jak widzimy, tu zaprowadzać o szczędności jest bardzo trudno i kliniki stosując się do żądań W. Ministerstwa nie mogłyby w żaden sposób spełnić swojego zadania.

Żąda również Wysokie Ministerstwo od nas zaprowadzenia oszczędności w ambulatoryach, które są najważniejszym czynnikiem w wykształceniu akademików i młodych lekarzy.

Każdy z panów przyzna, że lekarz na wsi nie zawsze będzie miał do czynienia z najtrudniejszemi operacyami, ale natomiast będzie musiał udzielać pomocy w najzwyklejszych wypadkach chorobowych, jak n. p. owrzodzenia, rany i t. p. W ambulatoryum własnie spotykają się uczniowie z tymi przypadkami. Ażeby chorych zachęcić, potrzeba im udzielać bezpłatnie przynajmniej opatrunków, co oczywiście musi być połączone z pewnymi kosztami, niekiedy już w klinikach chirurgicznych nawet bardzo znacznymi, inaczej bowiem słuchacze byliby pozbawieni materyału do nauki. Zaprowadzanie tedy oszczędności kosztem ambulatoryów równałoby się ich zniesieniu.

Wobec tego stanu rzeczy panowie nie wezmą Wydziałowi krajowemu za złe, że uważał za stosowne udać się do Wysokiego Sejmu, swojej Wysokiej reprezentacyi z prośbą, ażeby wziął ten Wydział lekarski w opiekę i żeby nie pozwolił, by ten uniwersytet Jagielloński, mający za sobą tak wielką i piękną tradycyę i niewątpliwe zasługi dla kraju, spadł do poziomu drugorzędnej uczelni do zawodów specyalnych.

Dlatego najusilniej proszę: Wysoka Izba raczy przyjąć wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku I-go.

Sprawozdawca p. **Cybulski** (*czyta*):

1. Sejm krajowy wzywa c. k. Rząd, by zechciał jak najspieszniej przystąpić do budowy i urządzenia kliniki psychiatrycznej i chorób nerwowych i kreowania odpowiedniej katedry przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku II-go.

Sprawozdawca p. **Cybulski** (*czyta*):

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy do odstąpienia potrzebnej części gruntu w szpitalu św. Łazarza pod budowę kliniki psychiatrycznej w Krakowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Jest jeszcze rezolucya p. Rottera, nad którą otwieram rozprawę szczegółową.

Czy żąda kto głosu?

P. **Trzecieski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Trzecieski.

P. **Trzecieski.** Wysoki Sejmie!

Wobec wątpliwości podniesionych tutaj z tak poważnej strony, jak ze strony

Wydziału krajowego, czy w ogóle może być korzystne, a nawet dopuszczalne, ażeby projektowany zakład dla obłąkanych w zachodniej części kraju umniejszać jeszcze o 60 łóżek, a w zamian wznieść pawilon w Krakowie, przeznaczając tę część na klinikę psychiatryczną, stawiam wniosek formalny, by celem dokładnego zbadania, rezolucyę posła Rottera Wysoki Sejm raczył odesłać do komisyi sanitarnej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Poddam pod głosowanie wniosek p. Trzecieskiego o odesłanie rezolucyi p. Rottera do komisyi sanitarnej.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi prawniczej z projektem ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej. (*Allg.* 332.)

Sprawozdawca poseł Schätzel ma głos.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Muszę przedewszystkiem zwrócić uwagę, że w art. I. §. 9. wierszu 3 cim z góry zaszła pomyłka drukarska, mianowicie zamiast słów: „państwową administracyę wyznaniową w porozumieniu z wyższą Władzą kościelną“ ma być powiedziane: „Wyższą Władzą kościelną za zgodą państwowej administracyi wyznaniowej.“

Tak samo w art. I., §. 12, w 8-mym wierszu z góry zamiast słowa: „parafian“ ma być słowo: „stron konkurencyjnych“, a w 11-tym wierszu tegoż §. zamiast słowa „parafian“ ma być „strony konkurencyjne.“

(*czyta*):)

Wysoki Sejm zechce uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Przez załatwienie powyższych sprawozdań Wydziału krajowego zostają również załatwione petycye l. 328, 424, 430, 829, 1012, 1061. 1189, 1540, 1665, 1691, 1757, 1781, 1810 i 1815.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28, o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczenia przyrządów i sprzętów kościelnych w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25. Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§.: 9., 9 a), 10., 12., 13. i 13 a) ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28, o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczenia przyrządów i sprzętów kościelnych, w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. zostają niniejszem uchylone, a natomiast obowiązywać będzie następujące postanowienie:

§. 9.

Jeżeli w okręgu parafialnym znajduje się poza obrębem gminy, w której jest macierzysty kościół parafialny, — kościół filialny, uznany jako taki przez wyższą Władzę kościelną, za zgodą państwowej administracyi wyznaniowej i utrzymywany przez należących do niego parafian, — natenczas nie są obowiązani ci ostatni do konkurencyi na rzecz macierzystego kościoła parafialnego.

Umowy określające i regulujące dotychczasowy obowiązek, tracą moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie tej ustawy, lecz na przyszłość może być obowiązek parafian kościoła filialnego w drodze umowy uregulowany.

Do pokrycia wydatków na mieszkalne i gospodarcze budynki parafii macierzystej mają oni przyczyniać się w równej mierze, jak reszta parafian okręgu parafialnego, są jednak wolni od tego obowiązku, jeżeli bu-

dynki takie dla duchownego przy ich kościele filialnym ustanowionego, z własnych funduszów utrzymują.

§. 10.

Kościoły filialne w okręgu parafialnym, oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla duchownych, przy tych kościołach ustanowionych, mają, o ile nie istnieją inne prawne zobowiązania — stawiać i utrzymywać parafianie, należący do filialnego okręgu parafialnego, przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego, a ewentualnie i datku patrona, jeśli kościół filialny ma osobnego patrona.

Datki konkurencyjne rozdziela się stosownie do postanowień §§. 8., 8a), 8b), 8c), 8d), i 8e) ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Dz. u. kr. Nr. 25 i niniejszej ustawy, tudzież w myśl postanowień ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Nr. 28 Dz. u. kr. i z dnia 15. listopada 1888 Nr. 96 Dz. u. kr. w stosunku do podatków bezpośrednich, opłacanych przez tych parafian w filialnym okręgu parafialnym.

Osoby fizyczne i prawne (Skarb państwa, fundusz publiczny, gmina), tudzież spółki i stowarzyszenia w §. 8. ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. pod poz. 2. i 3. wymienione, wolne są od obowiązku konkurencyi na rzecz filialnych kościołów i budynków, położonych w okręgu parafii macierzystej.

§. 12.

Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych, należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Nr. 28 Dz. u. kr. i w §. 2. ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25. Dz. u. kr.

O ile wydatki te nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma paroch, a względnie duchowny sprawujący duszpasterstwo na pokrycie tych kosztów od stron konkurencyjnych kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem wskazanem w powołanych postanowieniach nie może przenosić rocznie kwoty 400 K.

Rozłożenie na strony konkurencyjne następuje w myśl postanowień ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. w stosunku do opłacanej należytości podatków bezpośrednich.

§. 13.

Dla załatwiania spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych, jakoteż dla załatwiania spraw konkurencyjnych ustanawia się w każdej parafii Komitet złożony z pięciu członków. Stałymi członkami tego Komitetu są: paroch kościoła parafialnego i patron kościoła, o ile ma prawo prezenty parocha lub jego zastępca. Jeżeli kościół parafialny ma dwu patronów, wtedy ci kolejno co lat trzy są stałymi członkami Komitetu. Jeżeli jest więcej jak dwu patronów, to wybierają z pośród siebie jednego na członka Komitetu na lat dwa. Resztę członków Komitetu, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonywa prawa prezenty parocha, czteru członków wybierają strony konkurencyjne na lat sześć. W wyborze tym parafianie kościoła filialnego udziału nie biorą. Jeżeli jednak parafianie kościoła filialnego są obowiązani do konkurencyi na rzecz parafii macierzystej, to mają prawo wybrać do tego Komitetu jednego członka, który może uczestniczyć w obradach i uchwałach Komitetu natenczas, gdy chodzi o wydatki obciążające także parafian kościołów filialnych.

Wybory do Komitetu przygotowuje i zarządza je władza polityczna I. instancyi. Wybór ma być dokonanym w miejscu, gdzie się znajduje kościół macierzysty przy analogicznem zastosowaniu postanowień ordynacyi wyborczej gminy, wszelako bez tworzenia kół wyborczych. Wyborami kieruje Komisya wyborcza, która składa się z trzech członków wybranych przez obecnych wyborców ze swego grona pod przewodnictwem najstarszego wiekiem.

Uprawnionymi do wyboru i obieralnymi są ci katolicy dotyczącego obrządku obowiązani do konkurencyi, którzy są według ordynacyi wyborczej gminnej uprawnieni do wyboru i obieralni. Przy wyborze rozstrzyga absolutna większość głosów uprawnionych, uczestniczących w wyborze.

Gdyby przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie uzyskano absolutnej większości głosów, należy tych uważać za wybranych, którzy przy drugiem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los, który wyciągnąć ma przewodniczący Komisyi wyborczej. Wynik wyboru ma być bezzwłocznie podany do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

W razie ubytku wybranych członków komitetu w ciągu sześciolecia należy zarządzić nowy wybór na resztę tego okresu.

Członkowie Komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie i tylko połączone z tą

czynnością wydatki w gotówce mają im być zwrócone.

§. 13 a).

Tak samo ma być dla każdego, w okręgu parafialnym istniejącego, przez przynależnych parafian utrzymywanego kościoła filialnego (§§. 9. i 10. niniejszej ustawy) utworzony filialny, złożony z pięciu członków.

Do tego filialnego komitetu parafialnego, który ma być ustanowiony na lat sześć, należy jako stały członek każdoczesny do sprawowania duszpasterstwa w okręgu filialnym ustanowiony duchowny, względnie w braku tegoż paroch macierzystego kościoła parafialnego i patron kościoła filialnego. Z pozostałych trzech członków komitetu, a względnie, jeżeli kościół filialny nie ma patrona, czteru członków mają wybrać obowiązani do konkurencyi parafianie okręgu filialnego przy zastosowaniu §. 13. niniejszej ustawy.

Filialny Komitek parafialny ma pod względem stawiania i utrzymywania kościoła filialnego i filialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych ten sam zakres działania, jak Komitet parafialny kościoła macierzystego i parafii.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Sprawa konkurencyji parafialnoji robyt na mene wrażenie staroho budynku, budynku takoho, kotryj szczo rik pidpyraje sia, kotryj łataje sia szczo rik, a szczo do kotroho szkoda wże kosztiw i wydatkiw na toti naprawky i łatky i najlipsze bułoby zawałyty ciłyj toj budynok i na nowych fundamentach nowyj, widpowidnyj postawyty.

To same majemo z ustawoju konkurencyjnoju. Wid początku ery konstytucyjnoj, wid koły Sojm po raz perszyj uchwaływ zakon konkurencyjnyj z 15/8. 1866 roku, ne promynuw oden perjod Sojmu, szczoby ne wnoszeno pewnych projektiw zminy toho zakona, szczoby ne wnoszeno nowel do toho zakona i dijstno zakon toj je nyńka pokrytyj tymy nowymy postanowłeniamy, nowymy nowełamy, kotri zminyły jeho formu poperedniu, jeho postanowy perwistni, odnak nikoho ne wdowolajut i riczy absolutno na dobru i widpowidnu dorohu do teper posunuty ne buły w syli.

Nyńka znow stojimo pered dwoma projektamy stiahnenymy w oden zakon, pered projektom, szczo do zwilnenia z obowiazku filialistiw i polipszenia dotacyji diakiw i orhanistiw.

Piśla mojej hadky tota ustawa znow bude odnoju naprawkoju na tim starim budynku, kotra wże toho budynku ne wyratuje i trewałosty jemu ne pryczynyt'.

Jesły tuju sprawu bud' szczo nebud' ważnu bo sia rikriczno powtarjaje u nas i wiczno w tim naprjami sut' postulaty, jesły tuju ważnu sprawu choczemo wże riszuczo połahodyty, to dumaju, szczo powynna Wysoka Pałata prystupyty do reformy zakonodastwa konkurencyjnoho in radice, szczo powynna operty to zakonodastwo na zowsim jenczych osnowach, jak teperiszne zakonodastwo konkurencyjne.

Teperisznyj obowiazok konkurencyjnyj je z odnoj storony duże tiażkyj, a z druhoj storony ne widpowidnyj dla ciłoji konkurencyji. Nyńka stawlanie nowoj cerkwy, czy tam kosteła, czy plebanji wykłykaje w seli neraz rewolucju i trudno sia dywuwaty, bo nyńka sut' czasy tiażki i nyńka jesły hromada maje pobudowaty dim bożyj, kotryj kosztuje kilkanajciat tysiacziw a czasom bilsze, to se je po prostu ruina i bankroctwo dla hromady.

Hraje sia na czuwstwach relihijnych tych parafjan, szczo to dim Bożyj, szczo treba daty na tuju cil i ony faktyczno żertwujut', ałe obowiazok dla religii ne ide precin tak dałeko, szczoby aż ruinu potiahaw za soboju. To odno stanowysko.

Z druhoj storony, toj paroch' musyt' meszkaty w tij parochii i musiat buty i cerkow i budynky erekcjonalni. Oba tii stanowyska sut' słuszni i tu je kolizja tych interesiw, z kotroj duże czasto trudno wyjty. Na kożdyj sposib tii rezultaty, kotri z teperisznoho stanu wypływajut' zowsim ne pryczyniajut' sia do pidnesenia ducha religijnoho i ducha moralnosty, a czasto prowadiat' do pewnoj apostazji, do zminy obrjadu wiroispowidania a neraz do hromadnoj nawit zminy wiroispowidania, a oczywydno takij prozelityzm, opertyj na tli finansowim absolutno korysty ni odnoj ni druhij storoni ne prynosyt'. Otoż toj stan riczy wełyt szukaty za symy osnowamy, na kotrychby porjadok konkurencyjnyj w naszim kraju operty należało.

Ne znaju jakyjby z tych projektiw uważaty za najwidpowidnijszyj, meni sia odnak zdaje, szczo należałoby operty sprawu konkurencji na postijnim dodatku konfesyjnim, jakyjby należało nałożyty na wsich, kotri do danoj konfesji należat' i podatky w zahali opłaczujut'.

Potreba religijna je potreboju moralnoju, potreboju duchowoju, ałe potreboju ne menszoj stijnosty i wartosty jak potreby materjalni czołowika. Je potreboju moralnoju, duchowoju, toho roda, kotroj dotyczne indywiduum sam własnymy syłamy zaspokoity ne je w stani i dlatoho orhanizacja publyczna pewna musyt' pomoczy jemu tuju potrebu zaspokoity. tak samo jak wyższi orhanizmy publyczni dopomahajut odnyci zaspokajaty jeho potreby materjalni, kotrych sam ne w stani je zaspokoity.

Jak nyni czołowik, kotryj potrebuje dorohy, musyt' płatyty dodatok dorohowyj, jak toj, kotryj potrebuje szkoły, musyt' płatyty dodatok szkilnyj. toj, kotryj, potrebuje urjadżeń sanitarnych, urjadżeń dla bezpeczeństwa publycznoho, w zahali tych wsich dibr kotri mu daje hromada, płatyt dodatok hromadskij, tak samo w konsekwencji można skazaty, szczo toj czołowik, kotryj należuczy do piwnoho wirouspowidania, potrebuje zaspokojenia pewnych potreb na poły religii, może buty potiahnenyj do płaczenia dodatku konfesyjnoho, na cil toj konfesji, do kotroj należyt'.

Otoż możnaby nałożyty takyj dodatok konfesyjnyj, ne wełykyj, szczoby ne obtiażyw widrazu toho podatnyka wełykoju sumoju. kotryjby pobyraw sia czerez urjady podatkowi razom z podatkamy i z kotrohoby piźnijsze fond konkurencyjnyj sia utworjuwaw, a toj widtak zaspokajawby potreby odnorazowi na budowu cerkwy i budynkiw plebanjalnych. Na tij osnowi należałoby operty zakonodawstwo konkurencyjne. (*Brawo*).

Oczewydno ja nyni w tim naprjami ne stawlaju projektu, ani nawit rezolucji, chocz maw ja na hadci postawyty rezolucju, szczoby Sojm uchwaływ wizwaty Wydił krajewyj do predłożenia projektu takoho zakona, a to dlatoho ne stawlaju, bo czułyśmo, szczo iz storony prawytelstwa maje buty na buduczij sesji podibnyj projekt predłożenyj, otże na kożdyj sposib, jesły prawytelstwo dumaje nad tym, to oczewydno predłożyt' projekt, opertyj na inszych osnowach jak dotepericznyj zakon, i tohdy bude dosyt' czasu, szczoby o tim projekti sia wyskazaty, abo jesły bude ne widpowidnym, wnesty, szczoby taja sprawa buła rozhlanena czerez Wydił krajewyj, abo osibna komisja wybrana do toho.

Dumaju odnak, szczo se je ricz, nad kotroju możemo sia zastanowyty, bo jes y bude tak jak je nyńka jesły nyńka z odnoj storony bude sia żadaty, szczoby wsio buło w porjadku i dim parafialnyj i budynky, a z druhoj storony, jesły to majut' łysze pokrywaty tii kontrybuenty, kotri se do teper pokrywajut', to dijdemo do rezultatiw nadzwyczajno nekorystnych dla oboch storin, dla hromad, wzhladno storin konkurencyjnych, nekorystnych i dla cerkwy i dla duchoweństwa.

Słybyśmo łyszyły ustawu jak jest, tobyśmo wbywały kłyn pomeż narid z odnoj storony a duchoweństwo z druhoj storony i pidkopuwałybyśmo osnowu religijnu, za kotroju Wys. Pałata neodnokrotno i seho roku odnoduszno sia oświdczyła.

Szczoż odnak zrobyty z predłożeniem, kotre majemo pered soboju, z toju nowoju łatkoju na starim budynku konkurencji parafialnoj. Ricz własztywa buławy widosłaty predłożenie nazad do komisyi, do czasu, koły ciłe zakonodawstwo konkurencyjnje, na nowych usłowiach operte, wnesene zistane.

Odnak ne stawlaju toho wnesenia, so wzhladiw praktycznych, szczo mistiaczi sia tut postanowłenia sut' pylni, i ne chotiwbym robyty prykrosty i szkody ludnosty, imenno tym fiilialistam, kotri sut' nesprawedływo obtiażeni podwijnym obowiazkom konkurencyjnym, szczoby ony toti tiahary dalsze ponosyty mały.

Uważaju to jako ricz nesprawedływu, a czuwjem stilko domahań, szczoby zminyty tuju ustawu, szczo uważaju za ricz sprawedływu, aby tij tiahary jak najskorsze znesty i dla toho budu za ustawoju.

Odnak zwernu uwahu na druhe postanowłenie krytyczne ustawy' na postanowłenie o zbilszeniu dotacji djakiw, wzhladno orhanistiw. Oczewydno, szczo to zbilszenie, to ricz sprawedływa, aby djaky i orhanisty buły odpowidno za społnianie swoich obowiazkiw wynadhorodżeni. Odnak sły toj §. 12. zistane jak jest stylizowanyj i jesły bude zatrymana praktyka doteperiszna, to abo mało, abo sowsim praktycznoho pożytku ne bude. Chto znaje otnosyny po sełach, tomu jasno, szczo świaszczennyk jest w duże wełykoj kolizji, jak pryjde mu nakładaty na parafian obowiazok, szczoby składały opłatu na djaka. Tutky sut' nepryjemnosty taki, szczo lipsze położyty chrestyk na ciłu sprawu, bo tych opłat stiahnuty ne można. To samo majemo i u łatyńskych i u ruskych świaszczennykiw, a episkopat łatyńskyj u Lwowi konstatuje, szczo jeho parochy a toho sowsim ne korystały, bo to sowsim nepraktyczne.

I w ruskoj cerkwi ne inaksze sia dije. To jest za wełykyj aparat dla małoj riczy.

Rozumiju uchwalaty datky konkurencyjni raz na kilkadesiat lit, — ałe rik riczno taki sprawy konkurencyjni perewodyty, to za wełykyj aparat dla dribnoj riczy, to łysze daje pryczynu do rozmaitych komeraży, nepryjatnosty, kotri zroblat totu małeńku sumku neprystupnoju i ne do stiahnenia.

Dumaju, szczo możnaby tomu zapobihczy, słyby opłaty z tytułu §. 12 nałożeni, uważaty tym, czym ony dijstno sut' t. j. dodatkamy do podatkiw i słyby buły stiahani czerez tij sami orhana, jak podatky derżawni do kas derżawnych i widtak wypłaczuwani świaszczennykam na pokrytie pensji djakiw abo orhanistiw. Tut ne bułoby trudnosty.

Czytajuczy sprawozdanie Wydiłu krajewoho jeszcze pered zibraniem Sojmu, ja starawjem sia poinformowaty w kruhach świaszczennykiw, jak ony sia na tuju sprawu zadywlajut i wsi skazały, szczo stiahanie datkiw w dorozi konkurencyjnoj jest utiażływe i czasto nemożływe, a słyby opłaty składano do kas derżawnych, to małoby dijstno koryst'.

Dla toho, ne zaderżajuczy sia dowsze nad toju kwestju, i wyskazawszy, szczo my nowelamy ne zreformujem radykalno złoho...

(P. *Szponder*: *Tak jest*!)

...szczo należyt stremity do wydania zakona na systemi dodatkiw konfesyjnych do podatkiw, — zajawlaju, szczo budemo ja i moi towaryszi hołosowaty za predłożenoju ustawoju, jako chwyłewoju pomoczeju, a pry §. 12 postawlu widpowidnu poprawku.

Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. Wilczkiewicz.

P. **Wilczkiewicz.** Nie oczekiwaliśmy wprawdzie gruntownej zmiany ustawy konkurencyjnej, ale przynajmniej tego, ażeby w jakiś sposób zmienić §. 12, który jak to już przy motywowaniu mego wniosku zaznaczyłem, był w dotychczasowej ustawie dla służby kościelnej, a specyalnie dla djaków względnie organistów, bardzo uciążliwym, i niekorzystnym. A był niekorzystnym dla tego, że łączy on wydatki na utrzymanie sług kościelnych z wydatkami na liturgię, a powtóre, że zrealizowanie tej kwoty przyznanej §. 12 — proboszczom — jak to p. Oleśnicki przed chwilą wykazał, jest połączone z takiemi trudnościami, że nazwać je trzeba po prostu niemożliwemi. Ostateczne następstwo tego paragrafu proponowane przez komisyę było, że XX. proboszczowie, nie chcąc się narażać na liczne szykany — i inne nieprzyjemności, połączone ze ściąganiem kwot zabezpieczonych w §. 12 — wyrzekli się w przeważnej liczbie — dobrodziejstwa ustawy — i zgoła nie ściągali żadnych datków na potrzeby liturgiczne. Szło za tem, że i organiści byli pozbawieni pensyi.

Ale ten projekt zmiany paragrafu 12 pozostawia te same błędy, jakie miał ten paragraf poprzednio, mianowicie, że znów łączy z funduszami na potrzeby liturgiczne fundusz na opłacenie organistów i innej służby kościelnej, że znowu droga ściągania pozostała ta sama, i że znowu jak dawniej, proboszczowie nie będą jej ściągać, a organiści będą po staremu biedę klepać. Należałoby więc, idąc konsekwentnie za tem, co powiedziałem, odrzucić cały ten projekt i czekać dopóty, dopóki cała ustawa konkurencyjna dokładnie z gruntu nie będzie zreformowana.

Ale jednak szan. panowie! — ponieważ ten projekt zmiany §. 12 zapewnia, jeżeli już nie naprawę stosunków, jeżeli nie wynagrodzenie odpowiednie organistom, to przynajmniej możliwość naprawy tych stosunków tak, że jeżeli w pewnem miejscu będzie potrzeba uciec się do tego §. 12, to proboszcz będzie miał wolną rękę, by sięgnąć po fundusze zabezpieczone tym paragrafem, dlatego tak samo duchowni, jak organiści z wielką radością przyjęli do wiadomości to, że o nich Wysoki Sejm myśli, i że zabezpiecza im, bodaj nieznacznie poprawę bytu.

Że to, co mówię, na prawdzie się opiera, na to mam dowody w ręce. Na pierwszą wieść o tem, że jest mowa o organistach w Sejmie, i o poprawie ich bytu, otrzymałem ja i p. br. Brunicki, który miał sprawę tę w referacie, bardzo liczne podziękowania, z prośbami gorącemi, by zająć się poprawą ich losu.

Np. zgromadzenie organistów w Kolbuszowie taki list do mnie wystosowało: (*czyta*):

»Zgromadzenie organistów w Kolbuszowej, celem omówienia kwestyi organistów, z nadzwyczajną radością przyjęło wiadomość o postawieniu w Sejmie 10. października br. wniosku, żądającego polepszenia bytu organistów; błagamy zarazem o dołożenie wszelkich możliwych starań, by tenże wniosek koniecznie na bieżącej kadencyi stał się ustawą — skoro o korzystniejszych warunkach na razie mowy być nie może«.

Przy tej sposobności jednakowoż chcę podnieść to wobec Sejmu i wszystkich organistów całego naszego kraju, że nie duchowni byli przyczyną, dla której byt organistów nie został należycie zabezpieczony, lecz

były inne tego przyczyny. I chociaż ks. biskupi i duchowni pragnęli wystarczającej poprawy bytu organistów, tylko koniecznością położenia zmuszeni, przyjmują niestety tylko te drobne poprawki w §. 12 ust. konkurencyjnej.

Chcę tu szan. Panowie zwrócić uwagę na to, że wszystkie kategorye sług państwowych, krajowych, powiatowych, gminnych, już dawno przestały się zadowalniać dawnymi poborami. Zmieniły się stosunki życiowe, dlatego też ich żądania o polepszenie bytu, są zupełnie usprawiedliwione. Lecz to, co mówimy o sługach państwowych, krajowych itd. to samo trzeba też powiedzieć o organistach, bo stosunki i na wsi też się zmieniły, organiści mniej mają, niż mieli, i dla tego słusznie podnoszą rękę do Sejmu, prosząc Go o poprawę swego bytu.

Powtarzam, co już przy motywowaniu mego wniosku powiedziałem, że bardzo wiele jest takich parafii na zachodzie, a zapewne też na wschodzie, gdzie organiści nie mają więcej na całoroczne swe utrzymanie, jak 30, 40, 50 złr. Są to też naprawdę ludzie biedni, zdani zupełnie na łaskę i niełaskę parafian, a pozostała im tylko ta opinia, jak i księżom, że im się dobrze powodzi, że żadnej nie potrzebują pod tym względem pomocy ze strony społeczeństwa.

Dlatego Panowie stwierdzam, że tak nie jest, że znaczna część organistów największy cierpi niedostatek, i dlatego składam serdeczne podziękowanie komisyi administracyjnej, która z tym wnioskiem przyszła, a Wysoki Sejm proszę, by tę ustawę przyjął w brzmieniu przez komisyę administracyjną określonem.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Przyjęty.

Do głosu zapisani: „za“ pp. Szajer i Barabasz, „przeciw“ pp. ks. Stojałowski, Stapiński, Kramarczyk, Bojko i Krempa.

Proszę o wybranie mowców generalnych.

(*Po chwili*).

Mowcą generalnym przeciw wnioskom komisyi został wybrany p. Kramarczyk, za wnioskami p. Szajer. Głos ma p. Kramarczyk.

P. **Kramarczyk**. Wysoka Izbo!

Jako mowca generalny przeciwko niniejszemu sprawozdaniu komisyi o poprawie bytu organistom zastrzedz się muszę, że nie będę przemawiał przeciwko polepszeniu bytu organistom. Owszem za polepszeniem nawet dalej idącem, ale będę przemawiał za zmianą §. 12. tejże ustawy, który jest błędny i krzywdzący, tak samychże organistów, jako też i parafian.

Sprawozdanie komisyi prawniczej o ustawie konkurencyjnej kościelnej, jest nadzwyczaj doniosłego znaczenia. Jest to sprawa bardzo ważna, bo chodzi o uposażenie organistów.

Otóż w sprawozdaniu tem jest mowa, byśmy organistom dali 400 koron do ich dzisiejszej pensyi. Ja jednak sądzę, że te 400 koron, gdybyśmy uczynili ustawie zadość, nie zaspokoiłoby ich zupełnie. Ja mam pod tym względem zupełnie odmienne przekonanie; ja jestem tego zdania, że choćbyśmy uchwalili ustawę, to i tak, jak ją dziś komisya przedłożyła, to ona zupełnie stanu organistowskiego nie zadowoli i zdaje mi się, że damy tylko powód do tego, że corocznie na podstawie tej uchwały, jaką dziś powziemy, będą organiści przychodzić z żądaniem podwyższenia im pensyi. Bo czyż tymi 400 kor. zadowolnią się organiści? Wszak proszę zważyć, że posady organistów dziś są nadzwyczaj urozmaicone.

W jednem miejscu posiada organistówka jakiś kawałek ziemi, w drugiej miejscowości nie ma prawie żadnej lub bardzo mało, a czasem i nic.

W jednem miejscu organiści mają bardzo dobre dotacye z jura stolae w drugiem są te dochody nadzwyczaj małe.

Pytam więc, ponieważ wedle tej ustawy nie możemy eliminować organistów z lepszemi posadami, to czyż tą dotacyą 400 kor. potrafimy ich uspokoić? Jeżeli więc wobec tego organista ma dosyć wysokie dochody z organistówki, za „jura stolae“ i grunt, to ten, gdy dostanie 400 kor. to się zadowoli. Ale cóż powie ten, który nie ma żadnych dochodów za „jura stolae“, lub nadzwyczaj małe!

Co powie ten, który nie ma ani kawałka ziemi, lub ogrodu? Czy takiego 400 kor. uszczęśliwią?

Otóż zdaje mi się, że na żaden sposób nie możemy za tą ustawą głosować, bo ta ustawa bytu stanu organistowskiego wcale nie polepsza!

(*Głosy. Słusznie*)

Jeżeli mamy coś zrobić dla tego biednego stanu organistów, to musimy się do-

brze zastanowić i najpierw dać podstawę zasadniczą do płac organistowskich, t. j. co dla jednej rodziny organistowskiej jest potrzebne do wyżycia na wsi, a co dla takiej samej rodziny w mieście.

Musimy tu postawić zasadę i z góry powiedzieć, że na wsi jest przynajmniej potrzebne 800—1000 koron, by mógł organista wyżyć, a w mieście 1200—1500 kor. a dopiero od tej zasadniczej kwoty odliczyć dzisiejsze jego dochody t. j. w pierwszej linii, to co warte mieszkanie jego, a potem dochód z gruntu, jaki organista ma, bo wiadomo, że w jednej parafii organistówka nic nie ma, żadnych gruntów, w drugiej organistówka ma 5—8 morgów gruntu.

Wreszcie należy odliczyć dochód od iura stolae, który znowu w jednej parafii jest większy, w drugiej bardzo mały lub żaden. Dopiero odliczając te kwoty możemy wypośrodkować, co właściwie organista ma dostać, możemy oznaczyć, jaka ma być ta dopłata na wsi, a jaka w mieście, jaka dopłata w jednej a jaka w drugiej parafii nastąpić musi i wedle tego obliczenia w jednem miejscu nic się nie będzie dopłacać, a w drugiem miejscu, gdzie organistówki są nędznie uposażone, nietylko 400, ale 600 i 700 koron trzeba będzie dopłacać i zdaje mi się, że to jest jedna jedyna droga do wypośrodkowania dopłat dla organistów celem sprawiedliwego ich wyposażenia.

Rozchodziłoby się teraz, kto ma dopłacać te dopłaty. Gdyby księża biskupi byli obecni na sali, skierowałbym do nich jako do władzy duchownej pytanie jedno, a mianowicie czy organista stanowi integralną część liturgii kościelnej, czy nie.

(*Głosy. Słusznie!*)

Jeżeli organista stanowi integralną część, bez której liturgia istnieć nie może, to w takim razie ta dopłata nie może spadać na parafian; ona spada na rząd, względnie na fundusz religijny. (*Brawa*).

Jeżeli bowiem organista wedle orzeczenia konsystorzy jest koniecznie do pomocy w odprawianiu liturgii, to obowiązkiem rządu jest te dopłaty funduszów religijnych dopłacać,

(*Głosy: Tak jest! Bardzo słusznie! To należy do rządu!*).

Jeżeli zaś organista nie stanowi integralnej części liturgii, to pytam się dlaczego my parafianie mamy płacić?

Proszę Panów zważyć, kto wybiera tego organistę, kto nim rządzi? Jeżelibyśmy my parafianie mieli dopłacać, to musielibyśmy mieć wpływ jakiś na wybór organisty.

(*Głosy: Słusznie!*)

Jeżeli my dziś nie mamy wpływu na wybór organisty, lecz organista, jak to komisya w sprawozdaniu sama powiada, jest wyłączny sługą księdza, to pytam się, dlaczego mamy sługę czyjegoś opłacać? (*Brawo!*) Niech płaci ten, czyim sługą jest.

Jeżeli organista jest sługą księdza, który go może w każdej chwili wyrzucić, to pytam się, jak ustawa może nakładać na nas obowiązek płacenia tego dodatku?

Miałbym jeszcze wiele do zarzucenia tej ustawie, ale zdaje mi się, że co tu powiedziałem, wystarcza i uzasadnia naszą prośbę, by tak wadliwej ustawy nie uchwalono.

Stawiam wniosek na odesłanie całej tej ustawy do Wydziału krajowego, by na przyszłej sesyi przyszedł z nowem sprawozdaniem, opracowanem na podstawie tych zasadniczych podstawowych punktów, które w mowie swej przytoczyłem.

(*Brawa i oklaski od posłów włościańskich*).

Marszałek. Odraczam posiedzenie do godziny 7. wieczorem. Zaznaczam, że na pierwszym punkcie porządku dziennego będzie uchwała finansowa i rezolucye z nią połączone a potem dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o konkurencyi kościelnej.

Za wnioskiem komisyi przemawiać będzie jako mowca generalny p. Szajer.

Posiedzenie odraczam.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 25. popołudniu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 11. listopada 1904.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest uchwała finansowa na r. 1905.

Głos ma sprawozdawca generalny p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca poseł **Abrahamowicz** (*czyta*):

1. Sejm wzywa Wydział krajowy do podjęcia kroków u c. k. Rządu, celem zapewnienia nowych dochodów dla skarbu krajowego.

2. Przedewszystkiem zaś poleca Wydziałowi krajowemu, by bezwłocznie rozpoczął rokowania z c. k. Rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po roku 1910, dziś płynącego dochodu z prawa wyłączności wyszynku t. j. propinacyjnego i by o wyniku tych rokowań zdał sprawę na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoka Izbo! W ciągu dyskusyi budżetowej, przeszukując pilnie pozycye, któreby można i należało skreślić, musieliśmy przecież skonstatować, że pozycyj takich na ogół jest bardzo niewiele, a natomiast musieliśmy stwierdzić razem z całą tą Wys. Izbą, że w wielu pozycyach są znaczne braki, ale wyłącznie z powodu złego stanu krajowych finansów, dla braku środków na opędzenie tych potrzeb. Z dyskusyi budżetowej więc i my wyszliśmy z tem przeświadczeniem, że trzeba nam koniecznie środków pieniężnych, jeśli mamy spełnić te zadania, jakie na nas ciążą. W ciągu dyskusyi budżetowej, — choć jako członek opozycyi nie czuję się powołanym do dawania w tym kierunku wskazań, mimoto jednak kilka takich środków wydobycia nowych źródeł finansowych dla kraju wymieniłem. W ciągu zaś rozprawy budżetowej miałem sposobność oświadczyć, że co do niektórych wydatków, a w szczególności na potrzeby szkolnictwa ludowego nie zawahalibyśmy się zawotować powiększenia skarbu krajowego nawet drogą podwyższenia dodatków do podatków bezpośrednich.

Tem stanowiskiem naszem złożyliśmy dowód, że nie chcemy tamować w żadnym kierunku starań Wysokiego Sejmu około powiększenia środków finansowych, ale przeciwnie, że jesteśmy gotowi do pracy tej rękę przyłożyć, w ten sposób, żeby głosować i odpowiedzialność za to wobec ludności przyjmować, na pokrycie wielkich potrzeb szczególnie w dziedzinie urządzeń szkolnych i sanitarnych. Mimo tego jednak, a może właśnie dla tego na sposób rozwiązania tej kwestyi propinacyjnej taki, jaki podaje komisya budżetowa, zgodzić się nie możemy, a w szczególności co się tyczy źródła propinacyjnego odmienne musimy zająć stanowisko. Pozwolę sobie mianowicie już teraz odczytać rezolucyę, o której przyjęcie w miejsce drugiej rezolucyi komisyi budżetowej, Wysoką Izbę prosimy. Brzmi ona następująco (*czyta*):

2. Sejm wyraża już obecnie przekonanie, że dochód płynący do r. 1910 na rzecz funduszów krajowych z uprawnienia propinacyjnego musi być i po r. 1910 zatrzymany dla kraju i w tym kierunku Wydział krajowy winien wdrożyć bezzwłocznie rokowania u c. k. Rządu.

3. Zarazem poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłączne prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju nie byłby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków.

Tę oto rezolucyę proponujemy Wys. Izbie do przyjęcia (P. Fruchtmann: „Takie samo jest i nasze zdanie“). Najbliższy mój sąsiad kolega Fruchtman powiada, że takie same jest zdanie Panów; jeśli tak, to przyjmcie moją rezolucyę. (*Wesołość. Głos*: „Ale nasza jest wyraźniejsza“). Właśnie, że wyraźniejszą jest nasza rezolucya, bo nasza właśnie pokazuje wyraźnie i specyalizuje, w którym kierunku chcemy widzieć tę kwestyę rozwiązaną. Rezolucya zaś komisyi wcale nie podaje, w jakim kierunku rokowania z Rządem przez Wydział krajowy mają być prowadzone, ani jaki ma być cel dążeń Wydziału krajowego w tym kierunku. My na podstawie informacyi zaczerpniętych i od posłów z miast i w odbytej tu dyskusyi i z organów prasy, żywimy obawę, aby to zabezpieczenie dochodów z propinacyi, o jakiem mówi komisya, nie było tylko przedłużeniem obecnego systemu propinacyjnego, systemu polegającego na tem, że kraj otrzymuje małą tylko część z dochodów propinacyi, a znaczną bardzo część przelewa do kieszeni pośredników między krajem a konsumentem.

Przeciw temu systemowi my wystąpić musimy. Nasza więc rezolucya zmierza do tego, ażeby przy załatwianiu tej kwestyi zupełnie było wykluczonem zachowanie dotychczasowej normy, a natomiast ażeby z źródła tego cały dochód wpływał do skarbu krajowego. I to jest właśnie różnica pomiędzy krótką rezolucyą komisyi, a więcej wyspecyalizowaną naszą rezolucyą, że my wskazujemy w niej Wydziałowi krajowemu, jaki ma być kierunek i cel jego dążeń i rokowań.

A teraz skoro odnośnie do naszego stanowiska w tej sprawie i w innych sprawach pojawiła się ze strony szczególnie p. referenta generalnego budżetu co do mej osoby i mego sposobu stawiania tej kwestyi »klasyfikacya« że tak powiem, która mojem zdaniem dość nietrafnie rzecz postawiła i skoro p. referent generalny postawił do mnie dość dziwne żądanie a mianowice uczynił mi zarzut, że więcej w słowach, niż w czynach byłem gromkim, - to jabym się zapytał p. referenta generalnego: czy on życzy sobie, żebym ton swój jeszcze zaostrzył? Jeżeli p. Abrahamowiczowi na tem zależy, to mogę mu tę przyjemność przy najbliższej sposobności sprawić. *(Wesołość)*. Ja sądzę, że referent generalny budżetu już od takich uwag powinien się wstrzymywać! Rzeczą generalnego referenta było tylko conajwyżej wykazać, żeśmy przyszli z nieuzasadnionemi żądaniami, z niesłusznymi zarzutami; to prawo mu przyznaję. Ale przed tego rodzaju admonicyami, jak co do temperamentu, stanowczo zastrzedz się muszę! A jeżeli p. Abrahamowicz chciał mi dać lekcyę, jak przemawiać należy, to mu odpowiem: trudno, ja nie jestem politycznym eunuchem

Tak mi już krew w moich żyłach płynie i tak tylko mówię, jak mi przekonanie wskazuje, inaczej nie mogę.

Także za zupełnie nietrafne uważam odparcie moich zarzutów przeciwko postępowaniu większości w sprawach budżetowych, w szczególności co do ofiarności jej na potrzeby społeczne.

Nigdzie i nigdy nie twierdziłem, żeby między wszystkimi obecnymi tu właścicielami większych posiadłości nie było nigdy żadnych lepszych porywów. Gdybym miał to przekonanie, tobym jeszcze inaczej z panami postępował. Owszem, jeszcze więcej aniżeli p. Abrahamowicz jestem przekonany o tem, że w tej warstwie bywało dużo ludzi, z którymi można rozsądnie mówić o sprawach publicznych i dlatego właśnie ku niezadowoleniu p. Abrahamowicza jestem może jeszcze za mało radykalnym.

Co do argumentu JEksc. Abrahamowicza, że wielcy właściciele dali już dowód swej ofiarności, zrzekając się z dochodu propinacyjnego dla siebie dopłaty, to miałem sposobność wtenczas już zaraz z miejsca odpowiedzieć, że przytrafiło się to tylko i obawiam się, że gdyby dziś ta sprawa w tej Wys. Izbie była, toby się inaczej z nią postąpiło a wnioskodawcą, uszczuplającym skarb krajowy na rzecz propinatorów byłby niechybnie Eksc. Abrahamowicz. Ale wtenczas sprawa ta pomyślnie została załatwiona może dla tego, że już dość sobie zapłacono i nie zachodziła wtedy potrzeba, żeby jeszcze więcej sobie dopłacić.

Żeby nie przedłużać dyskusyi i umożliwić załatwienie tych spraw, które są jeszcze na porządku dziennym, a dla niektórych członków tej Wysokiej Izby tak ważnych, ponieważ zresztą budżet już załatwiony i nic się nie zmieni, ograniczę się jedynie do tego, że akcentuję raz jeszcze, że kto nas posądzał o to, żeśmy chcieli skarb krajowy umniejszyć, ten wyrządził nam krzywdę. Myśmy chcieli, chcemy i pod tym względem zawsze znajdziemy się w parze nawet z p. Abrahamowiczem i p. Stadnickim, ile razy będzie chodziło o zawotowanie większych środków dla skarbu krajowego.

Ale odnośnie do propinacyi, to jeszcze raz jak najgorętszy zanoszę apel do panów a w szczególności do Wydziału krajowego i do JE. p. namiestnika, ażeby zechcieli naprawdę przy tych rokowaniach nietylko fiskalne cele mieć na oku, nietylko brać na wzgląd sumy dochodów z propinacyi, ale i w równej mierze brać na uwagę także względy, które przeciw propinacyi a za potrzebą ograniczenia tego koniecznego zła przemawiają, a mianowicie, żeby zechcieli pamiętać o tem, że dochody z propinacyi przecie nie stoją w żadnym stosunku do szkód, jakie wyrządza rozpijanie ludności i że cokolwiek uczynimy w kierunku zmniejszenia konsumcyi napojów alkoholicznych i sprowadzenia trzeźwości wśród ludności, to każdy sukces w tym kierunku odniesiony co najmniej 100 razy więcej się opłaci, aniżeli dochód z konsumcyi alkoholu.

Z tego więc względu przy tych rokowaniach z rządem należy największą wagę położyć na to i najbardziej przed tem się zabezpieczyć, ażeby przyszłe stosunki i przyszłe prawo propinacyi wpłynęło na większą akcyę trzeźwości.

Przeżyliśmy już pod tym względem smutne doświadczenia, bo już widzieliśmy zgorszenie i wiemy o tem wszyscy, że akcya za trzeźwością w miastach i na wsi jest z powodu tego utrudniona i propinacya musi czynić spustoszenia. To więc przy rokowaniach z rządem należy mieć przedewszystkiem na oku, a potem dopiero patrzeć na dochód skarbu krajowego ze źródła propinacyi płynąć mający.

W tym więc względzie rezolucya zawiera pewne wskazania, a mianowicie prosimy (*czyta*): żeby Wydział krajowy chciał się zastanowić głównie nad tem...

To jest pewne wskazanie, które zechce Wydział krajowy mieć na oku, a jestem

przekonany, że to nam ułatwi zgodę i nie będziemy potrzebowali spierać się o to, czy mamy tę ustawę uchwalić, czy też nie.

Kończę tem, że za pomnożeniem środków dla skarbu krajowego jesteśmy nietylko tą drogą ale jeżeli i przyszła komisya i Wydział krajowy uznając potrzebę tych środków, przyjdzie z tem zwiększeniem dodatków, to te dodatki także gotowi jesteśmy zawotować.

Marszałek. Kto popiera rezolucye p. Stapińskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Są poparte.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Milewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Wysoka Izbo!

Z bardzo miłem uczuciem rozpoczynam tych kilka słów, które zamierzam wypowiedzieć, a z miłem uczuciem dlatego, ponieważ widzę, że w wytycznych punktach programu finansowego pomiędzy mniejszością a większością tej Izby żadnych różnic zasadniczych nie ma.

Jak to z mowy szanownego p. Stapińskiego skonstatować mogę, zbliżyliśmy się znacznie, uznając ten sam cel i godząc się w wielu punktach, w jaki sposób ten cel przeprowadzić należy.

Obie rezolucye, jak to tak sprawozdanie komisyi budżetowej, jak również głosy wszystkich mowców w generalnej debacie budżetowej zaznaczyły, stwierdzają złe położenie finansowe naszego kraju i podały rozmaite środki, jakby nas z tego położenia wydobyć.

Położenie to jest złe, bo potrzeby wydatków skarbu krajowego wzrastają z koniecznością nieuniknioną i wszelkie zatamowania w tych wydatkach byłyby zatamowaniem rozwoju na wszystkich polach, byłyby rzeczą antypolityczną, antykulturalną, antyspołeczną, do czego żadną miarą nie możemy dopuścić.

Poczuwamy się do obowiązku oszczędności, ale to sobie z góry musimy powiedzieć, że sama oszczędność nie zdoła dzisiejszej skali wydatków zredukować, nie zdoła powstrzymać dalszego naturalnego koniecznego wzrostu tych wydatków, które ze stworzenia całego szeregu instytucyi, z faktu powiększenia ludności w kraju, z wzrostu wymogów społecznego życia z nieubłaganą koniecznością wynikają. A jeżeli potrzeba nam nowych dochodów i rozejrzymy, co w normalnych warunkach stoi nam w tym kierunku do dyspozycyi, to w pierwszym rzędzie nasuwa się na myśl droga, na którą kraj wszedł, droga podniesienia dodatków do podatków.

Z wielkiem zadowoleniem usłyszałem z ust p. Stapińskiego skonstatowanie, iż ludność gotowa jest brać na siebie ciężary, on reprezentant najuboższej ludności oświadczył zasadniczo w jej imieniu, iż gotową jest ponosić ciężary wielce dotkliwe, skoro chodzi o ważne potrzeby kraju.

Deklaracyę tę uważam za pewien dorobek naszej politycznej dojrzałości (*brawa*) i z tą chwilą, kiedy wszystkie warstwy ludności są przejęte tą ideą, że tam, gdzie chodzi o interes kraju, tam wszelkie ciężary chętnie się ponosić winno, z tą chwilą znajdujemy się na drodze, którą kroczyć można do wszechstronnego postępu.

Ale ta droga dodatków do podatków ma poważne niebezpieczeństwo przed sobą. Przedewszyskiem im więcej kraj podniesie dodatki do podatków, tem mniej pozostanie dla drobniejszych ciał samorządnych, dla powiatów, gmin, miast, tem mniej one działać mogą i tu potęgując życie kraju, możemy wywołać stagnacyę życia w tych mniejszych, ale równie doniosłych centrach krajowego życia. Toteż tego źródła nie możemy naruszać w tych rozmiarach, żebyśmy przez to podkopali żywotność naszych drobniejszych autonomicznych organizmów.

A druga rzecz, wystawiano sobie niegdyś, że podatek jest równy, jeżeli każdy człowiek opłaca równą cząstkę swojego dochodu i stworzono teoryę proporcyonalności podatku.

I na tle tej proporcyonalności nie bardzo się zastanowiano nad dysproporcyą obciążenia, jaka wzrasta wskutek prostego obciążenia dodatkami do podatków. Sztuka urządzenia podatku w ten sposób, ażeby odpowiadał on ideałowi sprawiedliwości, ażeby obciążał w miarę możności ekonomicznej, jest jednem z najważniejszych i najdonioślejszych ale i najtrudniejszych zagadnień życia społecznego. Tymczasem dodatki do podatków działają mechanicznie, podnosząc je o 5 czy 6%, podnosimy je w równej proporcyi bez względu na wysokość dochodów, bez względu na źródło dochodu, na obowiązki na tym dochodzie ciążące, obowiązki materyalnej czy personalnej natury. I z tego łatwo możemy doprowadzić do, niesprawiedliwego, nierównomiernego, krzywdzącego opodatkowania.

Ten fakt jest niewątpliwy, im mniejszy dochód, tem większa jego część idzie na potrzeby konieczne.

Kto porówna budżet robotnika, rękodzielnika czy włościanina, ten zobaczy, jak wielka część dochodu idzie na te najniezbędniejsze, elementarne potrzeby tak, że tu uszczuplenie dochodu o kilka procent, może

już być naruszeniem koniecznego dochodu, uszczupleniem konsumcyi niezbędnej.

Smutne stwierdzenie tego faktu przychodzi w cyfrowych rezultatach, podanych przez kilku mowców w kosztach egzekucyi, w zaległościach podatkowych i t. p., których lwią część opłaca Galicya.

A opłaca lwią część dlatego, że mam przekonanie, iż właśnie nasz system podatkowy nie umiał dość uwzględnić tej stopy, tego stopnia niedostateczności dochodu bardzo szerokich warstw, a jeden z wielkich finansistów powiedział, o czem musimy niejednokrotnie pamiętać, porównując finanse Anglii i Indyj, że ogólna różnica zamożności ma ten wpływ, że jeżeli pomyślimy sobie przy Anglii stosunek ciężarów społecznych 30%, to ciężar ten jest mniejszy, aniżeli gdyby w Indyach zaprowadzono tylko 10%, a ciążąca wskutek tego u nas niekorzyść ta mogłaby przybrać rozmiary wprost groźne, gdybyśmy byli zmuszeni jako do jedynego źródła, do tego źródła powiększenia dochodów krajowych, przez dodatki dalsze apelować.

Rezolucye zwracają się, uznając ten fakt do innego źródła dochodu i jako to inne źródło dochodu uważając utrzymanie stworzonego dla kraju źródła dochodu, o tyle nowego, że dziś dochód ten t. zw. propinacyjny, nie jest dochodem krajowym, tylko dochodem na specyalne cele specyalnych funduszów.

Rezolucya ta druga używa tego wyrażenia „tylko co do sposobu zabezpieczenia krajowi tego dochodu“ ale implicite zawiera w sobie postulat czworakiej reformy. Reformy prawnej, by subjektem tego dochodu na przyszłość był kraj, a nikt inny, reformy finansowej, by dochody te były wyłącznie dochodami kraju i żeby koszta zbierania tego dochodu były stosunkowo najmniejsze, tak aby skarb krajowy nie tracił na pośrednictwie, po trzecie ma ona zadanie hygieniczne, żeby trunki, które będą w tych szynkach, pod licencyą kraju utrzymywanych, dostarczane ludności konsumującej, odpowiadały wymogom hygieny, wreszcie ma zadanie etyczne, mianowicie stworzyć w połączeniu z ustawą przeciw pijaństwu rękojmię, że tym rujnującym wybrykom pijaństwa, a w następstwie rozwijającemu się wszelkiemu złemu skutecznie w pewnej mierze zdoła zapobiedz.

Dzisiejsze przemówienie opozycyi zbliżyło się do tego stanowiska, do tego postulatu w sposób bardzo zasadniczy.

Ale przed kilku dniami p. Stapiński ostro zaczepił dzisiejszy stan rzeczy i dlatego kilka słów pozwolę sobie o tym stanie powiedzieć.

Trzeba pamiętać o tem, że stan w jakim się znajdujemy, jest stanem przejściowym i mimo podniesionych zarzutów, ujemnych stron i niedostatków, jakie stwierdzić się musi, trzeba uznać, że to jest postęp, że stan ten jest korzystniejszy w porównaniu z tem co było, nim ostatnia ustawa propinacyjna przeprowadzoną została.

Podnoszono również krytyczne zarzuty co do administracyi, a ponieważ chcemy o wszystkich sprawach poważnie mówić, musimy sobie zdać jasno sprawę z jednego punktu. Mianowicie, kiedy Sejm przystąpił do uchwalenia zniesienia prawa propinacyi, zaciągnął kilkudziesięciomilionową pożyczkę.

Administracya tego funduszu miała przedewszystkiem jedno bardzo ważne zadanie: stworzenie sobie pewnego dochodu, któryby na pewne wystarczał na procenta i amortyzacyę kapitału.

Chodziło przy tem nie tylko o tę operacyę, o tę jedną kategoryę poborów, lecz jak każdy czyn indywidualny człowieka przyczynia się do oceny całego jestestwa, tak w dziedzinie stosunków kredytowych, każda pożyczka dobrze administrowaną podnosi kredyt kraju, a zaciągnięcie pożyczki, popełnienie pomyłek, niedobory, zaległości w tym funduszu na amortyzacyę przeznaczonym mogą się zemścić na ogóle kredytowych stosunków kraju.

(P. *Zaleski*: *Bardzo słusznie*!)

I ponieważ dyrekcya funduszu propinacyjnego miała to wielkie, ogólne, doniosłe zadanie, stąd można uznać, że postępowała słusznie, jeżeli przedewszystkiem głównie o to dbała.

Zapewniła przez to postępowanie, że nie ma żadnych zaległości, zapewniła, że mamy duży fundusz rezerwowy.

A czy gonitwa za wyższym dochodem, czego się domagali niektórzy posłowie z opozycyi, czy zmiana systemu, jakiego się ona trzymała w kierunku wyższego dochodu, byłaby obok tego wyższego dochodu zapewniła trwałość, pewność tego dochodu, tego poręczać, tego przesądzać nie śmiem, ale rozumię, że dyrekcya tak ważnego funduszu pieniężnego ma pewną wątpliwość, żeby iść na wyższy dochód, kwestyonując jego pewność.

Jeżeli w rezolucyi domagamy się tego, żebyśmy zabezpieczyli na przyszłość krajowi ten dochód, to za tem przemawia cały szereg okoliczności natury faktyczno-finansowej i teoretyczno-finansowej. Mianowicie przedewszystkiem faktem jest, że bez względu na

konstrukcyę prawną to, co dziś się płaci z tytułu propinacyi, jest ciężarem konsumcyjnym, rodzajem podatku nałożonego na ludność.

W r. 1910 miałoby to ustać; tymczasem mówimy: to nie ustanie, tylko to zatrzymamy na rzecz kraju

I nie bez słuszności powiedziano, że dobrym jest każdy stary podatek, bo wżył się, bo ludność przyzwyczaiła się do niego, a złym nowy, bo wstrząsa stosunkami, przechodząc proces przerzucania podatków, który w większej części rozkłada się nie tak, jak społecznie byłoby pożądane, lecz spada na barki niezręczne, na barki najsłabszych. — Podatek ten nie dotyczy żadnej czynności produkcyi społeczeństwa, on jest obciążeniem zbędnej potrzeby szerokich kół społeczeństwa, ludność po części do niego się przyzwyczaiła i stąd nie ma powodu, żeby ten ciężar znosić, a inny stworzyć, tylko lepiej ten właśnie dawny ciężar na dobro funduszu krajowego zatrzymać, naturalnie przeprowadzając te reformy, o których mówiłem.

Przy kwestyi konsumcyi i opodatkowania alkoholu występuje cały szereg zadań społecznej natury. I jeżeli się pytam, czy dla społeczeństwa jest lepiej mieć te rzeczywiste w ścisłe karby i ramy, czy dać wolność wyszynku każdemu, to zdaje mi się, że nie ma nikogo, któryby się oświadczył zu wolnością wyszynku.

Przedewszystkiem, co też komisya sejmu bukowińskiego podniosła, że przy wolności wyszynku to, co może być dochodem kraju, przechodzi do kieszeni prywatnych pośredników, ludność nie ma taniej, tylko kraj nie ma nic i pewne jednostki tylko na tem zarabiają. Łudzono się dawniej, że wolna konkurencya prowadzi do taniości, prowadzi do najlepszej produkcyi; dziś doświadczenie wykazuje, że wolna konkurencya bardzo często prowadzi do (*P. Zaleski: Tak jest!*) drożyzny, pogarsza towar, wprowadza sztuki i sztuczki, o których się filozofom ekonomicznym nie śniło. (*P. Małachowski: I do kartelów!*) Tak jest i do kartelów.

Od szeregu lat, jak obserwuję kraj, widzę zjawisko bardzo pożądane, mianowicie gwałtowne zmniejszanie się liczby karczem.

(*P. Hurjk: To tradycya!*)

Zadałem sobie trudu i jeździłem, aby tę rzecz zbadać. Znam takie okolice i mógłbym p. Hurykowi zacytować wsie, w których dawniej było 5 karczem, a dziś jest już tylko jedna; wsie, gdzie na każdym zakręcie drogi była karczemka, — dziś tego nie ma. Był to stan niezdrowy i powrót do tej szalonej konkurencyi szynków byłby niezdrowym.

(*Głosy: Słusznie!*)

bo ten człowiek z samego szynkarstwa, wskutek konkurencyi nie może wyżyć, więc pogarsza towar i szuka innego źródła dochodu. A czy taki inny zarobek nie będzie, jak to powiedział jeden z wielkich milionerów parlamentarnych: »Mann erwirbt heute dieMillion, nicht ohne mit dem Aermel aus Zuchthaus zu streifen?« Czy to setki z takiego zarobku pochodzące, nie ocierały się o paragrafy kodeksu karnego?

Dlatego komu chodzi o ograniczenie pijaństwa, komu chodzi o hygieniczne reformy, komu chodzi o to, by trunek dawany konsumentom nie był trucizną, komu chodzi o zapewnienie skarbowi krajowemu dostatków finansowych, żebyśmy mogli spełnić nasze zadania kulturne i gospodarcze, a nie potrzebowali stwarzać nowych przykrzejszych, szkodliwszych ciężarów, ten zdaje mi się, że za rezolucyą proponowaną przez komisyę głosować będzie.

In merito zauważę, że p. Stapiński chce włożyć w rezolucyę rzeczy, które mojem zdaniem raczej do objaśnienia tendencyi ożywiającej tę Wysoką Izbę, a nie odnoszą się do tenoru samej rezolucyi. A przecież Wydział krajowy jest tu obecny i wie, jak większość tej Izby i stronnictwa pojmują zadanie zreformowania tego dochodu i Wydział krajowy w tym kierunku poczuje się niewątpliwie do obowiązku przeprowadzenia tej reformy tak, aby te cele finansowe, kulturne, hygieniczne i moralne przez reorganizacyę tego dochodu zostały osiągnięte.

Przed kilku dniami, kiedy p. Stapiński przemawiał, użył ostrego wyrażenia, którego tu nie powtórzę, bo dziś mówił już w innym zupełnie tonie, a ja należę do tych, którzy wolą, jeżeli najpoważniejsze i zasadnicze debaty, w jak najspokojniejszym tonie i w mniej ostrych wyrażeniach się toczą.

Z ust p. Stapińskiego z radością usłyszałem, że on wierzy w dobrą wolę i dobrą wiarę całego szeregu ludzi w tym Sejmie. I ja z nim tę wiarę w dobrą wolę tych ludzi podzielam, ośmielę się tylko zwrócić jego uwagę na to, co tu powiedział p. generalny sprawozdawca odnośnie do zarzutów, że Sejm, złożony w znacznej części rzekomo z propinatorów, nie jest właściwie uprawniony do decydowania o propinacyi.

Proszę Panów! Jeżeli mamy mieć zaufanie i nadzieję w lepszą przyszłość, to musimy przedewszystkiem mieć zaufanie w swoją uczciwość, w swoją chęć służenia krajowi

(*Brawa*). Ja przypomnę kilka faktów z tego, co tu JE. Abrahamowicz powiedział: a więc kwestyę niezastrzeżenia sobie funduszu rezerwowego, jaki się tworzy, na rzecz prywatną, tylko złożenia go na rzecz funduszu krajowego, uchwałę o zrównaniu ciężarów szkolnych i kościelnych — a jestem przekonany, że każdy, kto sumiennie zajrzy do naszej historyi, wiele takich faktów znajdzie.

Jestem przekonany, że na to nawet nie potrzeba historyi, ale tak samo w przyszłości znajdzie się większość, która dobro kraju będzie umiała zawsze uważać za dyrektywę swojej polityki. (*Brawa*).

Jestem przekonany, że ta chęć służenia krajowi znajdzie i stworzy źródła dochodu, aby stworzyć dla kraju możność sanacyi finansów i rozwinięcia szerszej polityki dla dobra i pożytku kraju naszego. (*Brawa i oklaski*).

Marszałek. P. Maryewski ma głos.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

Zapisałem się do głosu, aby w tej chwili słów kilka wypowiedzieć w sprawie miast naszych.

W jeneralnej dyskusyi budżetowej poseł miasta Krakowa dr. Leo w sposób zawodowy, dokładny, wyjaśniał, że dochód dla kraju po roku 1910 po zniesieniu prawa propinacyi będzie odżywczem źródłem tak, że będzie mógł kraj śmiało postąpić na drodze rozwoju kulturalnego.

Jednakże kraj nasz jest w odmiennych stosunkach, aniżeli sąsiednia Bukowina. Bo oprócz propinacyi krajowej, która już po części wykupioną została, istnieje jeszcze propinacya 37 miast i miasteczek, dla których owa era po r. 1910, era polepszenia finansów krajowych, może się stać erą klęski dla tych miast, które mają propinacyę.

Dalekim jestem od tego, abym mógł bronić propinacyi w tej formie, w jakiej ona teraz istnieje, mianowicie, we formie przestarzałej, przypominającej nieco czasy feudalne, jednakże muszę podnieść, że dochód z propinacyi używany był zawsze przez miasta na cele kulturalne, że dochód ten stanowi podstawę egzystencyi i rozwoju miast, że dochód ten jest dla miast koniecznym i że bez niego miasta absolutnie nie mogłyby się utrzymać.

Za dowód tego pozwolę sobie przedstawić Wysokiej Izbie krótkie zestawienie budżetów 24 miast posiadających obecnie propinacyę.

Dochód ten w tych miastach wynosi 8,275.432 kor. a z tej kwoty w rozchodach figurują na dobroczynność i zdrowotność 489.982 kor. na szkolnictwo 812.976 kor. na bezpieczeństwo publiczne, szpitale 704.085 kor, wydatki na cele drogowe 357.221 kor. czyli ogólna kwota 2,424.108 kor., jeżeli zaś do tego dodamy podatek opłacany 512.910 kor. otrzymamy ogólny wydatek 2,937.018 koron.

Dochody z prawa propinacyi tych 24 miast wynosą 3,255.085 kor. czyli 40%. W chwili zniesienia prawa propinacyi, gdybyśmy tych dochodów nie zastąpili dochodami z innego źródła, musielibyśmy je pokryć dodatkami do podatków, czy jednak te dodatki dałyby się obecnie po miastach jeszcze podnieść, jest rzeczą wątpliwą.

Dodatki do podatków bezpośrednich, t. j. krajowe, powiatowe, szkolne i inne wynoszą po miastach od 110% do 130% ale bez dodatków gminnych, a ponieważ w miastach pobiera się także osobny dodatek do podatków, nie wiem czy podwyższenie tych dodatków byłoby jeszcze możliwe.

Jako przykład przytoczę miasto Bochnię. W Bochni płaci się dodatków 20%, które przynoszą rocznie 8.800 kor., za prawo propinacyi pobiera miasto 103.660 kor.

Gdybyśmy znieśli to prawo propinacyi i nie zastąpili tego dochodu innem źródłem, wówczas trzebaby w Bochni nałożyć 240% dodatków.

Miasto Brody pobiera 40% dodatków do podatków, co przynosi gminie 21.000 kor., za prawo propinacyi zaś pobiera to miasto 91.778 kor., czyli, że w razie zniesienia prawa propinacyi trzeba nałożyć w Brodach 170% dodatków.

W Buczaczu opłaca się 48% dodatków, co daje dochód 15.994 kor. za propinacyę zaś pobiera Buczacz 9.825 kor. w razie zniesienia tego prawa dodatek do podatków musiałby wynosić 78%.

Nie chcąc nużyć Panów długiem wyliczaniem cyfr przytoczę tylko jeszcze dwa przykłady.

Miasto Gródek nakłada 20% dodatków i z tytułu tego ma 7.526 kor., za propinacyę zaś pobiera 68.356 kor, po zniesieniu zaś propinacyi, Gródek musiałby nałożyć 210% dodatków.

Jarosław jest w tem szczęśliwem położeniu, że nakłada tylko 16% dodatków, co przynosi rocznie 9.461 kor., z propinacyi zaś ma 209.300 kor. w przyszłości zaś musiałyby dodatki do podatków wynosić aż 350%.

W tym samym stosunku musiałoby nastąpić obciążenie po wszystkich prawie miastach i miasta tych ciężarów absolutnie

znieśćby nie mogły, musiałyby, że się tak wyrażę, ogłosić upadłość.

Wielkie ich kulturalne zadania musiałyby się skończyć, oświata i kultura musiałyby ustać. A nie potrzeba zapominać i o tem, że ubóstwo miast musiałoby się także odbić ujemnie na dobrobycie wsi, gdyż to jest wiadomo, że bez bogatych miast i wsie rozwijać się nie mogą.

Jeżeli w rezolucyi wzywa Wysoki Sejm Wydział krajowy, aby wdrożył układy z Rządem o zabezpieczenie dochodów dla kraju, to ja muszę apelować w imię miast, które posiadają propinacyę do Sejmu, do Wydziału krajowego i do rządu krajowego, aby przy tych układach zmieniających prawo propinacyi nie zapomniały o miastach.

Miasta nasze polskie zawsze niosły pochodnię oświaty i kultury, miasta nasze nie ustępowały nikomu, czy to chodziło o ofiarę grosza, serca i rozumu, czy o ofiarę krwi, sądzę więc, że wszystkim nam zależeć powinno na polepszeniu bytu miast naszych.

Co się tyczy rezolucyi kolegi p. Stapińskiego, to ta w gruncie rzeczy zgadza się z rezolucyą proponowaną przez komisyę. Trzeźwość ustawą nie da się wprowadzić, trzeźwość zależy przedewszystkiem od oświaty, jak to sam kolega p. Stapiński stwierdził, mówiąc, że im więcej w powiecie szkół, tem mniej szynków i na odwrót.

Do obudzenia w ludzie trzeźwości, powołane przedewszystkiem duchowieństwo nasze głoszące słowo boże, do trzeźwości pobudzi także wpływ ludzi dobrej woli, szczególnie zaś tych, którzy umieją grać na nerwach tych mas ludowych, do których z pewnością należy cieszący się zaufaniem i popularnością ludu, sąsiad mój kolega p. Stapiński. Gdyby więc tacy ludzie zachęcali ludność do trzeźwości, sądzę, że trzeźwość zapanowałaby u nas prędzej, aniżeliby to można osiągnąć za pomocą jakiejkolwiek ustawy.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. **Huryk.** Wysokij Sojme!

Ne spodiwawjem sia toho, szczoby z mista inteligentnyj czołowik, jakym jest p. Maryewskij, śmiw teper boronyty prawa propinacyi w toj czas, koły wsi ludy dobroj woli starajut sia se prawo pijaństwa raz wże ubyty.

P. Maryewskij rozżałowaw sia nad tym, szczo kołyby sia se prawo propinacyi widobrało, tohdyby mista w swojej nateryalnosty ciłkom pidupały, ałe zabuwaje p. Marjewskij, szczo z toho pijaństwa sut' powni kryminały, zabuwaje p. Marjewskij, szczo z toho pijaństwa my majemo powno żebractwa, zabuwaje p. Marjewskij, szczo my z toho pijaństwa majemo powno rozbijnykiw i zołodijiw.

Jeszcze wid r. 1874 duchoweństwo ne spuskaje toj sprawy z oka, boronyt sia protyw pijaństwu, a tut p. Maryewskij, czołowik inteligentnyj, chocze pijaństwo dalsze utrymaty, szczoby mista ne musiły siahnuty do swojeji keszeni, na pokrytie wydatkiw, ałe do keszeni najuboższoj ludnosty.

Meni sia zdaje, szczo p. Maryewskij ciłkom rozmynaje sia z toju etykoju, jakoju Wysoka Pałata sia duże czasto chwałyt.

Panowe! Wże pryjszow toj czas, szczo narid piznaw sia na tych farbowanych łysach, wże narid znaje, szczo ta »święta karczma« ne doprowadyt nikoho do spasenia, harazdu i szczaśtia. (*Brawo*).

My selane potrebujemo szkił, nauk, a takoż oszczadnosty, a Wy dla zysku swoho protegujete pijaństwo. Ciłyj kler, ciłe duchoweństwo protywyt sia tomu i wsi czestni lude, a wy boronyte swojich mijskych interesiw, szczobyśte mały dochody z propinacji.

Panowe, chto tak postupuje, to czejże narodowy dobroj dorohy ne toruje! Panowe, zajdit wy nyńki do kryminałiw, do toj tiażkoj wiaznyci, zbadajte tych aresztantiw, spytajty szczo ich tam zahnało, jak ne pijaństwo!

Spytajteś tych kalik, kotri prosiat myłostyni, a piznajete szczo bilsza połowyna je takych, szczo ich do toho pryweło pijaństwo, spytajteś żebrakiw, kotri wytiahajut' do was ruku a pobaczyte w czim ich wyna? Wyna je w tych, kotri kermu w swoich rukach trymajut', bo wże dawno ne buło w Hałyczyni inszoho promysłu łysze goralnia, »święta karczma«.

I zamist szkił, zamist cerkwej buła persze korczma, szczoby w toj mutnij wodi ryby łowyty!

W nynisznij dobi intelihentni ludy tak ne powynni howoryty, bo sese obraza łysze dla tych, kotri powynni staty na stanowysku, szczoby mołodszoho brata z toj newoli, z toho pijaństwa wytiahnuty.

Jesły wy rachujete łysze na wasz osobystyj zysk, to rozmynajete sia z waszym preznaczeniem szczo, jeśte wspiwobywatelamy derżawy i kraju i pokłykani do toho, szczby nadawaty ton, za kotrym narid ity powynen,

Skilko raziw kazałyśte, szczo: my ucywilizowały was, dałyśmo wam proświtu, nauku.

Panowe, totu nauku, kotru wy nam dałyśte, możety sobi zaderżaty a nas ostawte w spokoju, ne panujte nad namy, dajte nam możnist samym sia rozwywaty, a my lipszu nauku sobi zdobudemo. Wy nas w swoji szpony wziałyśte na kożdim kroci, widobrałyśte nam prawo prezentuwania uczyteliw, Radu szkilnu zrobyłeśte formalnoju newilnyceju i nyni zachwalujete, szczo profesorka je za tanyj hrisz dla hromady bilsze prydatna, szczo skorsze utrymaje sia na swojij posadi, a zabuwajete, szczo ta profesorka kosztuje dwa razy stilko szczo profesor, bo taja profesorka po 10 litach pensjonuje sia, bo ona jako matka ne może buty dalsze uczytelkoju i wże taja szkoła kosztuje zaraz 100 guldeniw bilsze, w dalszych litach kosztuje 400, 500, a po 20 litach wże kosztuje 600 po 30 litach 700, a po 40 litach wże 800 guldeniw. I pryjdem do toho, szczo odna bude wczyty a 4 hroszi braty. Tak my tuju sprawu rozumijemo. Ja se łysze dlatoho każu, bo kazaw tu pan posoł Maryewski, szczo: tylko polska niewiasta potrafi obronić od rusofilizmu i od germanizmu.

Jesły Panowe budete wsi toj hadky, to proszu wiryty, szczo zajdemo tam, z widky poworet wże nemożływyj. (*Brawa*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Mowy szanownego posła Milewskiego mają tę niezwykłą własność i tę porywającą zaletę, że kiedy zgłosi się do głosu, Wysoka Izba nietylko tłumnie zbliża się ku temu mowcy, ale później jak gdyby okowami żelaznemi doń przykuta, z największą przyjemnością i uczuciem zadowolenia mowy jego wysłuchuje.

Zalety wielkie dla słuchaczy, ale mniej dodatne strony dla sprawozdawcy, bo zaiste po mowie p. Milewskiego jest sprawozdawca w ambarasie, co ma jeszcze powiedzieć, on bowiem niemal wszystko wyczerpał. Tylko p. Stapińskiemu i Hurykowi mam do zawdzięczenia, że jeszcze kilku słowy nie dla obrony wniosków komisyi, lecz dla odparcia pewnego zarzutu, który tu uderza bardzo silnie o kraj, parę słów powiedzieć jestem zniewolony. Słyszeliśmy aż do znudzenia, że propinacya i pijaństwo w ścisłem małżeństwie żyją, więc przypuszczać należałoby, że gdzie jest propinacya, tam zapewne jest najwięcej pijaków, konsekwencya dość naturalna, tymczasem rzeczy mają się wręcz przeciwnie. Z dumą i zadowoleniem powiedzieć mogę, że pijaństwo u nas choć istnieje i jest potępienia godne, w żadnem porównaniu nie stoi do pijaństwa w innych krajach Austryi, tylko różnica zachodzi w tem, że upić się wódką jest zbrodnią, a zaletą i dobrym tylko humorem upić się winem lub piwem.

Co do sposobności upicia się, to jest jej stokroć więcej w innych krajach koronnych, jak w Galicyi. Ale na to najlepiej odpowiedzą daty statystyczne.

Na podstawie urzędowych wykazów, które zawdzięczam Ministerstwu finansów podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że w Galicyi jeden szynk przypada na 680 dusz, na Bukowinie na 329 dusz, na Szlązku już na 270, w Czechach na 253, w Austryi dolnej na 288, a w górnej na 193 dusz. I tu jest uzupełnienie tego, co zaznaczył p. Milewski, że ta wolna konkurencya nie dąży do poprawy moralności, lecz raczej tę moralność osłabia i podkopuje. Ale była tu mowa o ofiarności. Nie nazywam to ofiarnością, lecz prostym obowiązkiem spełnionym wobec społeczeństwa. Czy chcecie uwierzyć Panowie waszemu sprawozdawcy, że ustawa przeciw pijaństwu, która 20 kilka lat temu przez Sejm została uchwalona, taka sama ustawa od kilkunastu lat zapełnia biura Rady państwa i nie ma sposobu przeprowadzenia jej, a kiedy pytałem o przyczynę tego, odpowiedziano mi: daremna rzecz, nie należy krępować swobody ludzkiej.

A teraz zwracam się do p. Stapińskiego.

Z pewnem zadowoleniem mogę powiedzieć, żeśmy się zbliżyli do siebie. Ja nie postąpiłem naprzód, a jednak zbliżyliśmy się do siebie, a jak dalece zbliżyliśmy się, to mogę oświadczyć, że jako sprawozdawca komisyi budżetowej, nie mam nic przeciw temu, aby rezolucyę p. Stapińskiego pod liczbą trzy, a więc by po rezolucyi pierwszej i drugiej, którą komisya budżetowa proponuje Wysokiej Izbie do uchwalenia, również przyjętą została.

Co do rezolucyi p. Stapińskiego, któraby miała zastąpić drugą rezolucyę, proponowaną przez komisyę budżetową, to moja uprzejmość nie może iść tak daleko. (*Wesołość*).

A nie dlatego, jakobyśmy się co do ducha i tendencyi różnili, ale zachodzą pewne stylistyczne różnice, które wynikają z najlepszej intencyi posła, chodzi jednak o stronę kodyfikacyjną, która nie przedstawiałaby takiej stylizacyi jędrnej i lapidarnej, jak to się dzieje w rezolucyi komisyi budżetowej.

Dlatego kończąc, upraszam Wysoką Izbę, aby zamknęła w uchwale swej rezolu-

cyę pierwszą i drugą, proponowaną przez komisyę budżetową, a zarazem ze stanowiska sprawozdawcy nie mam nic do zarzucenia, jeżeli Sejm przyjmie też rezolucyę trzecią w tekście proponowanym przez p. Stapińskiego, która opiewa (*czyta*):

»Zarazem poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych, a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłącznie prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju, nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków«.

Otóż proszę o przyjęcie rezolucyi, wniesionych przez komisyę budżetową i oświadczam, że przystępuję do rezolucyi w tekście proponowanym przez p. Stapińskiego, jako dodatkową do tych dwu rezolucyi, pod liczbą 3.

Marszałek Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszą rezolucyę komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Zamiast drugiej rezolucyi komisyi, proponuje p. Stapiński odmienną rezolucyę, która opiewa (*czyta*):

2. Sejm wyraża już obecnie przekonanie, że dochód płynący do r. 1910 na rzecz funduszów krajowych z uprawnienia propinacyjnego musi być i po r. 1910 zatrzymany dla kraju i w tym kierunku Wydział krajowy winien wdrożyć bezzwłocznie rokowania u c. k. Rządu.

Podam najpierw tę rezolucyę do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę p. Stapińskiego, zechce powstać. (*Mniejszość*). Jest mniejszość. Kto przyjmuje rezolucyę drugą, proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęta.

Następnie jako punkt 3 jest rezolucya p. Stapińskiego, która opiewa (*czyta*):

3. Zarazem poleca Sejm Wydziałowi krajowemu, aby poczynił badania, jaki sposób zabezpieczenia dochodów z propinacyi na rzecz kraju rokowałby największą wydatność tego źródła funduszów krajowych a najmniejsze niebezpieczeństwo dla utrzymania i postępu trzeźwości wśród społeczeństwa, a w szczególności, czy wyłączne prawo wyszynku wykonywane w bezpośrednim zarządzie kraju nie byłoby najwłaściwszym sposobem. O badaniach tych zda Wydział krajowy sprawę na najbliższej sesyi, z ewentualnem przedstawieniem konkretnych wniosków.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie przystępujemy do uchwały finansowej. Głos ma sprawozdawca p. Abrahamowicz.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Zanim będę miał zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi projekt uchwały finansowej, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości Wysokiej Izby, że już po rozdaniu budżetu Wysoka Izba powzięła pewne uchwały, obciążające budżet krajowy. W szczególności uchwaliła Wysoka Izba dnia 2. listopada dotacyę dla p. Władysława Mickiewicza w wysokości 4.000 K, dnia 3. listopada uchwaloną została ustawa o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych, która wymaga pokrycia w wysokości 15.430 K; na wniosek JE. ks. metropolity uchwaliła Wysoka Izba na posiedzeniu wczorajszem podniesienie dotacyi dla „Zakładu Brata Alberta“ z 2.000 K, na 10.000 K; tak samo na wczorajszem posiedzeniu powzięła Wysoka Izba uchwałę co do podniesienia subwencyi dla internatów o 2 000 K, jak również, podniosła zasiłek dla restauracyi kościoła w Felsztynie o 1.000 K. Razem więc niedobór wskutek tych uchwał wynosić będzie nie 162.630 K, ale 193.060 K, niedobór, który w myśl wniosku komisyi budżetowej ma być pokryty osobną krótkoterminową pożyczką.

A teraz przystępuję do wniosków dotyczących uchwały finansowej na r. 1905 (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1905 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych, po 65 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220 z wyjątkiem podatku osobisto-dochowego w wysokości 71 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach Krakowskim i Chrzano-

wskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 57 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Sejm przelewa pozostały i niezużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulacyę rzek niespławnych, w kwocie 230.000 K, do dochodów fuduszu krajowego w roku 1905.

4. Kwoty przyzwolone na rok 1905 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami a, b, c, d, pozycyi 25;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 223 i 224, tudzież między pozycyami 228, 229, 230 i 231;

d) w rubryce X. między pozycyami 295 ad c) i 297 dalej 269, 301 i 306; dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI. między pozycyami 347, 348 i 349;

f) w rubryce XII. między pozycyami 411 i 489, między pozycyami 485 a 497, między pozycyami 487 i 488, między pozycyami 494 a 496 a) wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warstatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 193.060 K a to bądź z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1905.

IV. Wysoki Sejm raczy uchwalić Ustawę wedle dołączonego projektu o zaciągnięciu pożyczki na pokrywanie rat do regulacyi rzek karpackich.

Ustawa

z dnia . . . . o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie kosztów regulacyi rzek karpackich.

Zgdnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Celem pokrycia datku krajowego do kosztów regulacyi rzek karpackich, a mianowicie Biały z dopływami i obwałowaniem prawego brzegu Dunajca, Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, górnego Dniestru z dopływami Soły i Łomnicy, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w 4% obligacyach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w imiennej wartości 6,150.000 K.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Moim Ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Męciński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Męciński.

P. **Męciński**, Wysoka Izbo!

Uchwała finansowa, to wynikłość tylko tego co uchwalonego przez Wysoką Izbę budżetu. Co do meritum, ani co do poszczególnych pozycyj niepora teraz przemawiać będę.

Ja więc nie przeciwko wynikłości budżetu, nie przeciw cyfrom, ale tylko przeciw sposobowi układania budżetu, jak to już dawniej miałem honor, i dziś przemawiać

Już w zeszłym roku zwróciłem uwagę komisyi budżetowej i Wydziału krajowego, aby przedłożony nam budżet był jaśniejszy, więcej przejrzysty i więcej przystępny dla członków tej Izby zestawiany. Otrzymałem wtedy odpowiedź, że zestawienie budżetu jest zupełnie prawidłowe a nawet, że tak mała rzecz, jak paginowanie, aby się łatwiej w tym budżecie zorjentować można, jest niemożebne, ponieważ budżety do pojedynczych rubryk drukuje się oddzielnie, że co będzie można, to się zrobi.

Skonstatować muszę z przykrością, że widocznie nic nie można było zrobić, bo się nic nie zrobiło. Budżet w tym roku jest równie niejasny i zawiły, jak to miało miejsce w dawnych czasach. W tym kierunku przyszedł mi w pomoc nawet sam p. sprawozdawca, który w sprawozdaniu powiada:

„Dotychczasowa forma układu preliminarza budżetowego sporządzanego przez Wydział krajowy, tudzież układ projektu budżetu, przedkładanego Sejmowi przez Komisyę budżetową, utrudnia niepospolicie rozpatrzenie się w szczegółach budżetu, i objęcia całości gospodarstwa finansowego kraju“.

Sądzę, że mając tak wymowne poparcie całej komisyi, rzecz ta w przyszłości będzie inaczej przedstawiona.

W sprawozdaniu komisyi o budżecie krajowym widzę wprawdzie bardzo wiele cennych rzeczy, jak n. p. przy rubryce na cele oświaty, widzę mnóstwo cyfr statystycznych odnoszących się do wzrostu frekwencyi podaną ilość dzieci uczęszczających do szkoły et. c. et. c. — wiadomości bardzo cenne dla każdego wogóle, kto się szkolnictwem specyalnie nie zajmuje; ale one powinny być zawarte w osobnym alegacie, dołączonym do budżetu, a nie w samym budżecie, bo przez to rzecz sama jest niesłychanie utrudnioną.

Na szczęście w tym roku dla łatwiejszego zorjentowania się przybyło jeszcze jedno złe, mianowicie introligator. *(Wesołość).*

Wszystkie kartki rozlatują się, a jak jedna kartka spadnie, to nie można się już w tym lesie zorjentować, bo kartki nie są paginowane.

Nawet najskromniejszy poseł, do której liczby chciałbym się i ja zaliczyć, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek dokładnie znać uchwały Wysokiej Izby ostatecznie powzięte i orjentować się w tym budżecie.

Gdyby jeszcze nasze posiedzenia budżetowe odbywały się tak, jak to się dzieje w innych parlamentach, przez czas dłuższy, spokojniej, możnaby sobie jeszcze ostatecznie poradzić.

Ale jeśli u nas dla załatwienia budżetu wyznacza się dwa lub trzy posiedzenia, to niepodobieństwem jest sobie dać radę, jeśli się tylko na chwilę odrywa uwagę od przemówienia sprawozdawcy, to już po prostu w dalszym ciągu orjentować się nie podobna.

Sądzę, że okoliczności zmieniły się o tyle, że mogę zwrócić się z prośbą do Wydziału krajowego, a w następstwie tego do komisyi budżetowej, ażeby na przyszłość preliminarz budżetu inaczej Sejmowi do uchwały był przedstawiany.

Zdaje mi się n. p., że fundusze samoistne niedotowane przez Sejm mogą być przedstawiane zupełnie oddzielnie; w takim razie rzecz nie będzie zaciemniona i da nam jaśniejszy obraz budżetowy.

Dlatego nie stawiając specyalnych wniosków, pozwalam sobie zwrócić uwagę na te trudności, jakie nie tylko ja, ale i wielka liczba członków tej Wysokiej Izby, znajdujemy w układzie budżetu, na te skargi, że rzecz jest przedstawiona niejasno, zawiło, że zorjentować nie można się należycie, — wogóle mieć pogląd na całą finansową gospodarkę kraju, na wszystkie wydatki, na wszystkie nietylko prawa ale i obowiązki.

Dla tego rzecz tę polecam bacznej uwadze i pieczy Wydziału krajowego i powołując się raz jeszcze na to, co sama komisya w sprawozdaniu swem powiedziała, nie wątpię, że kiedy przyszły Sejm się zbierze, budżet w innej formie zostanie nam przedłożony i komisya będzie mogła przedstawić go w sposób niezawiły i jasny do uchwały Wysokiego Sejmu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? *(Nikt).* Rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** *(czyta)*:

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1905 pobierany będzie dodatek do państwowych podatków bezpośrednich, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego; do państwowego podatku domowo-czynszowego, domowo-klasowego i 5%-owego podatku od domów wolnych, po 65 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków;

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, wprowadzonych ustawą z dnia 25. października 1896 Dz. u. p. Nr. 220. z wyjątkiem podatku osobisto-dochodowego, w wysokości 71 halerzy od każdej korony całej przypisanej należytości tych podatków.

2. Opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach Krakowskim i Chrza-

nowskim opłacać będą dodatek do podatków w ustępie 1 ad a) wymienionych, w wysokości 57 halerzy, zaś do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych, po 63 halerzy od każdej korony całej należytości tych podatków.

3. Sejm przelewa pozostały i niezużyty z lat dawniejszych kredyt, wyznaczony na regulacyę rzek niespławnych, w kwocie 230.000 koron do dochodów funduszu krajowego w roku 1905.

4. Kwoty przyzwolone na rok 1905 w rubrykach i pozycyach wydatków budżetu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich zakładów krajowych, będą wydawane tylko na cele oznaczone w poszczególnych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych, osobno w dziale wydatków nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu:

a) w rubryce I. między pozycyami 5, 6 i 7 i między pozycyą 8 i 10;

b) w rubryce II. między literami, a, b, c, d, pozycyi 25;

c) w rubryce VIII. między pozycyami 223 i 224 tudzież między pozycyami 228, 229, 230 i 231;

d) w rubryce X. między pozycyami 295 ad c) i 297 dalej 269, 301 i 306; dalej w należących do tej rubryki budżetach szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i zakładu sadowniczego w Zaleszczykach, między wszystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubryce XI między pozycyami 347, 348 i 349;

f) w rubryce XII. między pozycyami 411 i 489, między pozycyami 485 a 497, między pozycyami 487 i 488, między pozycyami 494 a 496 a) wreszcie między pozycyami działów A, B, C, D i F wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe, połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu zosobna i tylko w wydatkach zwyczajnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść *(Większość)*. Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz** *(czyta)*.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej do wysokości 193.060 K a to bądź z funduszów zostających pod zarządem Wydziału krajowego, bądź w jednym z zakładów finansowych; pożyczka ta ma być użytą na pokrycie niedoboru budżetu krajowego na rok 1905.

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku III? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. komisyi, zechce rękę podnieść. *(Większość.)* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę na przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę finansową na r. 1905 w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Przystępujemy do rozprawy nad ustawą o zaciągnięciu pożyczki na pokrycie kosztów regulacyi rzek karpackich.

Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Wnoszę przyjęcie ustawy *en bloc.*

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Abrahamowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść *(Większość).* Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. *(Większość).* Jest przyjęta.

Na porządku dziennym jest dalsza rozprawa nad sprawozdaniem komisyi prawniczej z projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia krajowej ustawy o konkurencyi kościelnej i parafialnej.

Głos ma generalny mowca za ustawą p. Szajer.

P. Szajer. Wys. Izbo! Jestem w prawdziwie przykrem położeniu, bo mam przed

sobą ustawę, która nie daje dostatecznej gwarancyi, że ciężar z tych, którzy jedynie łożą na utrzymanie organistów zdejmuje, a nakłada na tych, którzy w istocie obowiązani są do wspólnego utrzymania organistów, a nadto jeszcze ciężar ten powiększa, organistom zaś nic nie daje takiego, coby im na pewne byt ich zabezpieczało.

Jak stare są kościoły i cerkwie w naszym kraju, tak starym jest stan organistów i djaków, jednak ludzie ci, mimo, iż obsługują tak poważną instytucyę, najpoważniejszą w naszem społeczeństwie, państwie i narodzie, jaką jest kościół, dotychczas nie wszyscy są należycie zaopatrzeni. Organiści są, że się tak wyrażę, wyjęci z pod litery prawa. Dziś utrzymuje organistów tylko jeden stan w Galicyi, tj. utrzymujemy ich my chłopi i gdzie są jeszcze małe dwory chrześciańskie po gminach, tam drobna szlachta daje na organistów, daje przynajmniej wolne pastwisko na krowę, furkę opału z lasu, — ale tam, gdzie są wielkie obszary i dziedzic mieszka w zamku, gdzie są majoraty, tam dwory w ogólności nie przyczyniają się do utrzymania organistów. Ale co gorsza, tam gdzie dobra ongi rycerskie zakupili książęta jerozolimscy *(Wesołość)* tam o tem, ażeby organista mógł coś z dworu dostać i mowy nie ma. Bo tam nietylko organista, ale i ogrodnik, lokaj, kamerdyner, karbownik i polny nawet, stracili służbę i chleb, bo wszystko, co żyło przedtem we dworze i pomagało do gospodarstwa, zastąpione zostało tak zwanym „wiernikiem“. Do ciężkiej tylko pracy książę mojżeszowego wyznania *(Wesołość)* używa chłopa-robotnika.

I dziś, kiedy grunta są coraz drobniejsze, kiedy kawałki ziemi chłopskiej rozpadają się na małe kawałeczki, utrzymanie dla organisty staje się coraz mniejsze; dziś doszło do tego, że chłopu, który staje się coraz oszczędniejszy, trudno dać ten snopek dla organisty, który dawał przedtem, kiedy był prawie hojnym pod tym względem. Dziś, kiedy organista zawita po petycyi do zagrody gospodarza, to ten najpierw patrzy na swoją chatę, czy nie ma dziury w dachu, czy się nie leje z góry — i myśli, że zamiast dać snopek organiście, lepiej załatać strzechę. Mimo to, chłop, choć biedny, daje co może. W rzeczywistości jednak ta ofiara na rzecz pierwszego po księdzu sługi kościelnego zmniejsza się z powodu, że brak kmieci, poważnych gospodarzy na wsi, a drobni sami nic nie mają i nic dać nie mogą.

Dlatego wypadałoby, ażeby całe społeczeństwo, a wszczególności ci, którzy mają obowiązek w pierwszym rzędzie przyczyniać się do utrzymania organistów, poczuwali się do tego obowiązku, i byt organistów jakoś poprawili.

Wprawdzie wielu księży proboszczów, na biednych parafiach, skarży się, że nie mają sami z czego żyć, więc nie mogą nic organistom dopomódz, — ale chociaż nie jestem fachowym w tym względzie wiem, że w prawie kanonicznem napisano: że »wszyscy słudzy ołtarza z tego ołtarza żyć powinni«. Dzisiaj o tem się zapomniało. Nie mówię, jeżeli gdzieś nie ma, — ale tam gdzie byłoby z czego dać, dzieje się nieraz przeciwnie, i wzięło się organistom. A za to że chłop utrzymuje organistę, to ktoś inny jest jego panem i przełożonym, a kto, to powiedział kolega Kramarczyk.

Hojni fundatorowie, którzy fundowali probostwa, z pewnością nie myśleli o tem, że kiedyś drugorzędnym sługom parafii przyjdzie wyciągać rękę do Sejmu z prośbą o utrzymanie. Dochody tak zw. od stuły także obecnie są bardzo mizerne. Lud jest coraz światlejszy i rozumie, że to, co wyda na pogrzeb, nic mu nie pomaga, (*Wesołość*). że tak czy tak do ziemi pójść musi, chociażby spiewano i grano jak najdłużej. (*Wesołość*). Dlatego coraz mniej daje na wspaniałe obchody pogrzebowe, a z tego małego, co daje, jeszcze mniej przypada organistom, bo wiemy, że są parafie, gdzie od konduktu popogrzebowego organiście zaledwie dziesiąty grosz się płaci, i jeśli proboszcz dostanie 3 zł. to organista 30 centów — i z tego ma żyć.

Lepiej dzieje się organistom w miastach, gdzie jest inteligencya, sute pogrzeby i gdzie są liczni parafianie, to też tam organista lepiej wygląda i nie narzeka, — ale prawie wszyscy organiści po wsiach są nędznymi żebrakami, pariasami, tymi białymi murzynami, jak nazywano dyurnistów i t. p. o których się upomniano.

(*P. Bohaczewski. Organiści i djaki!*)

Dla wszystkich już społeczeństwo coś zrobiło. Tylko z organistami i dyakami jakże ciężko to idzie!

Od kilku lat pukają organiści do Episkopatu, pukają do Sejmu i znaleźli już pewien oddźwięk w tej Wys. Izbie, bo znalazł się przecie człowiek mało wprawdzie mający wspólności z organistami i z biedą, który jednak odczuł ich biedę. Człowiekiem tym jest p. br. Brunicki, który już od kilku lat stawiał tu wnioski o polepszenie bytu organistów.

I nareszcie udało się tyle zrobić, że dziś coś już myśli komisya i Wys. Izba dla nich uczynić. To jednak, co się już organistom daje, jest bardzo mało i do tego niepewne, zdani bowiem będą zupełnie na dobrą wolę proboszczów. Pieniądze będą płynąć do kieszeni

księży, a jak ksiądz zechce to coś da, a jak nie zechce, to i nic nie da. Dlatego tę ustawę uważam tylko za przejściową, za chwilową tylko a i do tej winna być wstanowiona jasna poprawka. Organistom przeznacza się z uchwalonych 400 K 240 K a resztędla innej służby kościelnej na pomoc dla organistów; i spodziewam się że niezadługo Wys. Izba pomyśli o tem, żeby wydać ustawę, któraby jasno i wyraźnie unormowała stanowisko dyaków i organistów, któraby im dała jakąś normę służbową i któraby im dała jakiegoś pewnego pana, kto nimi ma rządzić, kto ich ma przyjmować, odprawiać i karać, i któraby im dała zapewnienie jakiegoś ludzkiego bytu. Ale na zły czas dobry i kwas, (*Wesołość*) więc i ta ustawa na razie jeszcze ujdzie.

Mało kto z Panów wie zapewne, jak strasznem jest położenie organistów. W niektórych parafiach brak nawet dla organisty pomieszkania, w niektórych parafiach nie ma. Ja sam znam 6 takich parafii, tak np. w Malawie liczącej 1.200 dusz organista nie ma nawet chaty o jednej izbie.

Petyty zmniejszyły się do $^1/_4$ części. Ja sam pamiętam z lat chłopięcych, jak to dawniej przed 20 lub 30 laty, to petyty dawały 30 kóp organiście.

A teraz opowiadał mi o tem wójt, który sam chodził zbierać te petyty, że zebrał ledwie 6 kóp! w tej samej gminie, gdzie dawniej zbierał trzydzieści, a przecież to udawanie się po kolędzie, ta żebranina ubliża społeczeństwu!

W zimie brnie organista w śniegu, po co? Po garniec kartofli, po jajko, po kwartę zboża! Cóż chłop może dać dzisiaj, skoro sam nic nie ma!

Przychodzi marzec, to się rozdaje kartki do spowiadania się, takie paszporty (*Huczna wesołość*).

Organista znowu idzie za paszportami; a to jest rzecz bardzo niewłaściwa.

Bo jak kto się ma wyspowiadać, to powinien to uczynić i bez paszportu. I za taką kartkę bierze po centowi (P. *Huryk*: *dajut łilsze*).

Tak, u Rusinów dają więcej, bo u was oświata mniejsza (*Wesołość*), z tej samej przyczyny dajecie więcej i szynkarzowi.

Ale u nas ma mniej i organista i szynkarz. (*Wesołość*). Przychodzi wiosna; ledwie gosposia świeże masło zrobi, a już organista lata za masłem. Przychodzą żniwa, to lata za snopkami i t. d.

Cóż ma robić? Pola nie ma, bydła nie ma. Dawniej przynajmniej proboszczowie im więcej dopomagali, nie przeczę, że i dziś są tacy zacni proboszczowie, ale w każdym razie ta hojność już zanika.

To smutne położenie organistów domaga się zatem wydania jak najrychlej ustawy, któraby im byt jakiś zapewniła.

Nie ulega chyba wątpliwości, że stan organistów jest niezbędnie potrzebny. My przecież na wsi nie słyszymy pięknej muzyki po teatrach, my chłopi nie mamy ani Harmonii, ani Lutni, nam nie śpiewa Mierzwiński ani nie gra Paderewski. My jesteśmy kontentni, jeśli nam organista zagra w kościele i dyak zaśpiewa.

Należy więc przy uchwalaniu przyszłej ustawy pomyśleć o tem, ażeby przy każdem biskupstwie założyć seminaryum dla organistów i dyaków. Dziś takich seminaryów jest bardzo mało, a utrzymuje je szczodra ręka biskupa. Takie seminarya przyniosłyby nam wielką korzyść, bo młodzież nasza uczyłaby się dobrego śpiewu i przez to stawałaby się inteligentniejszą. Organista uczyłby każdej niedzieli młodzież i przygotowywałby ją do chóru, a temsamem ta młodzież nie traciłaby czasu na inne a nieprzyzwoite rozrywki.

Nietylko tu, w tej Izbie, poruszono sprawę organistów. Już bowiem w r. 1897 w Radzie państwa posłowie z najrozmaitszych stronnictw, z grup chrześcijańskich, wnieśli 6 wniosków, domagając się wydania ustawy celem polepszenia bytu organistom.

I ja również taki wniosek postawiłem, bo widziałem, że żaden Inny poseł z Galicyi z wnioskiem takim się nie zgłosił. Dowiedziałem się, że Rząd nosi się z myślą wydania ramowej ustawy o organistach. Jeśli tak jest, to pierwsi mężowie naszego kraju powinni tę sprawę poprzeć, a to w tym kierunku, ażeby Rząd wyznaczył pensye dla organistów z funduszu religijnego, który bezprawnie zabrał.

Chciałbym się krótko załatwić, ale to trudno, bo jestem generalnym mowcą, wybranym przez siebie i kol. Barabasza. Jestem mowcą „za“, a tu ustawa jest taka, że chciałoby się koniecznie „przeciw“ przemawiać.

Kończąc oświadczam, że będę głosował za ustawą, bo ona przecie coś daje organistom. A lepszy rydz, jak nic. My się tu kłócimy, a organiści zapewne dziś całą noc nie śpią i z niecierpliwością oczekują, co im jutrzejsze dzienniki przyniosą.

A zapewniam, że tak nie jest, żeby organiści sami nie chcieli tej ustawy. Oni ją chcą i przyjmą z największą wdzięcznością. (*Oklaski i brawa*).

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Wysoka Izbo!

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że cała dyskusya dzisiejsza obracała się na podnoszeniu zarzutów przeciwko ustawie konkurencyjnej w całości wziąwszy, a muszę tu z drugiej strony zaznaczyć, że prawie żaden głos nie odezwał się dziś przeciw noweli Wysokiej Izbie przedłożonej, przeciwnie nawet większa część mowców wyraziła radość i zadowolenie, że przynajmniej na tej nieznacznej drodze przecie tym, którzy tutaj są interesowani, przychodzi się tą nowelą z pomocą.

Nie myślę tu kruszyć kopii w obronie ustawy konkurencyjnej jako takiej i najzupełniej podzielam zapatrywania kol. p. Oleśnickiego, że rzeczywiście ta ustawa ma wielkie i poważne braki i że wymaga jak najrychlej rewizyi.

Zupełnie nie przeczę, że błędy i niedostatki dotyczą tak unormowania udziałów stron konkurencyjnych, jakoteż sposobu ściągania należytości konkurencyjnych, tudzież szczegółowego określenia funkcyonaryuszów, zajętych przy wykonywaniu czynności liturgicznych, a w szczególności tych, którzy dziś są na ustach naszych, t. j. organistów i diaków, bo ustawa konkurencyjna tych funkcyonaryuszy wcale nie zna i nie określa ani kwalifikacyi dotacyi, ani obowiązków tych, którzy mają o nich myśleć.

Jednem słowem pod tym względem ustawa konkurencyjna zaznacza poważne braki. Lecz dopełnienie tych wszystkich braków musimy zostawić przyszłemu ustawodawcy, którego okowiązkiem będzie te braki, które się nam dają dziś uczuwać i które przez wielu mowców zostały dziś podniesione, usunąć tak, ażeby ta ustawa odpowiadała tak samo interesom konkurujących, jakoteż tych, którzy tą ustawą z drugiej strony także będą interesowani.

Ale my przedewszystkiem powinniśmy dziś mieć na oku nowelę, t. zn. tę ustawę, która w poszczególnych ustępach ma ustawę konkurencyjną zmienić.

Ja nie przeczę, że ustawa ta, którą dziś komisya przedkłada Wysokiej Izbie, że ona ma pewne grzechy, a to są grzechy tej ustawy ogólnej konkurencyjnej, bo trudno wymagać, ażeby ustawa, która tamtą ustawę ma tylko w pewnych kierunkach zmienić, mogła być stworzoną w innym duchu i na innych zasadach, na jakich jest oparta cała ustawa, bo oczywista rzecz w innych warunkach ona by się nie mogła utrzymać, nie mogłaby być dostosowaną do tych ogólnych ram ustawy konkurencyjnej, która nadal w mocy swej ma być utrzymaną.

Otóż komisya z świadomością tego przystępuje do przedłożenia tej noweli, a czyni to dlatego, ażeby uczynić zadość z jednej strony koniecznym i dawno już objawionym potrzebom kościołów filialnych, jak z drugiej strony organistów i diaków.

Tak jedni, jak drudzy od szeregu lat domagają się tych zmian, zarzucają najrozmaitszymi petycyami i oni to spowodowali, że Wysoka Izba w zeszłym roku na posiedzeniu w dniu 18. września zaraz uchwaliła polecenie do Wydziału krajowego, ażeby na najbliższej sesyi wystąpił z nowelą zmieniającą odnośne postanowienia dotychczasowej ustawy konkurencyjnej.

Jeżeli zatem dziś występujemy z tą ustawą, to raz, staramy się uczynić zadość koniecznym potrzebom, objawionym kościołów filialnych, jakoteż organistów i diaków, a z drugiej strony spełniamy wolę Wysokiej Izby, objawionej na Sejmie przeszłorocznym.

Muszę tutaj sprostować niektóre zarzuty, podniesione przez szanownych mowców.

Przedewszystkiem chciałbym sprostować uwagę, podniesioną przez p. Kramarczyka, która zdaje się polegała na nieznajomości §. 12. przedłożonej ustawy.

P. Kramarczyk podniósł tutaj pewne obawy, że ustawa nie będzie równomiernie działać w rozmaitych miejscowościach i parafiach, że mianowicie ustanowiono tutaj ryczałt 400 K. tak dobrze dla organistów i diaków, umieszczonych w parafiach lepiej lub mniej dotowanych i tak samo opiekuje się organistami w miastach, jak i po wsiach.

Otóż ustawa tak nie stanowi. Ustawa przedewszystkiem nie postanawia, jakoby ta kwota 400 K była tą kwotą stanowczą, stałą, która bezwarunkowo w każdej parafii na rzecz tych sług liturgicznych ma być zużytą, tylko powiada, że o ileby te potrzeby nie dały się zaspokoić na mocy §. 12. i o ileby z tych źródeł nadzwyczajnych te potrzeby nie dały się do wysokości 400 K dopełnić, w takim razie do tej wysokości te potrzeby mają być kryte tą konkurencyą. Ma to zależeć od stanowiska parafii, czy organistówka jest lepiej dotowaną lub mniej dobrze. P. Kramarczyk nie zadowolił się wysokością 400 K proponowaną w ustawie i zaznaczył, że ta kwota powinna być znacznie wyższą, podnosi ją nawet na 1000 K. Nie wiem, czy uchwalenie takiego wniosku p. Kramarczyka odpowiadałoby intencyi jego wyborców; nie wiem, coby powiedziała gmina, któraby miała być tym ciężarem ob-

ciążona i czy ten sposób odpowiadałby stosunkowi między organistami i księżami.

Sądzę, że w tym wypadku należy pogodzić interesa organistów i diaków z interesami gminy a zdaje się, że ta ustawa właśnie odpowiada celowi.

Podniósł p. Kramarczyk dalej, że gmina, względnie parafianie dziś składają się na tę dotacyę, a przecie, nie mają wpływu na wybór tego organisty czy diaka. Jest to słuszna uwaga, ale niestety dziś jest stan rzeczy taki, że ustawa dziś obowiązująca i nadal obowiązywać mająca, tej sprawy nie załatwia. Ta poprostu nie zna tego rodzaju funkcyonaryuszów, a zna tylko sługi kościelne jako takie i pozostawia tę sprawę do załatwienia proboszczowi miejscowemu.

Sądzę, że to żądanie będzie jakoś zużyte przez sprawozdawcę.

Dziś zresztą ja tę ustawę uważam jako prowizoryum.

Jak to szanowny przedmowca wspomniał, staramy się w ten sposób umożliwić i poprawić byt organistów i diaków a wreszcie zastrzedz prawa kościołów filialnych, które się tej zmiany słusznie domagają.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Przedtem jeszcze poddam pod głosowanie wniosek p. Kramarczyka, który żąda odesłania sprawozdania i wniosku komisyi do Wydziału krajowego.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Wątpliwość*). Proszę o próbę przeciwną. (*Jest większość*). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

Art. I.

Postanowienia §§. 9, 9a), 10, 12, 13. i 13a) ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28. o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczenia przyrządów i sprzętów kościelnych, w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25. Dz. u. kr. zostają niniejszem uchylone, a natomiast obowiązywać będzie następujące postanowienie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Stapiński**: Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Wnoszę, aby w artykule I-szym opuścić przynajmniej na razie cyfrę: »12« ze względu na to, że odnośnie do tego paragrafu (12) będziemy żądali skreślenia tegoż.

Marszałek. Uczynię życzeniu szanownego posła w ten sposób zadość, że artykół I. poddam pod głosowanie na końcu.

A obecnie przejdziemy do §. 9.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

§. 9.

Jeżeli w okręgu parafialnym znajduje się poza obrębem gminy, w której jest macierzysty kościół parafialny, — kościół filialny, uznany jako taki przez wyższą Władzę kościelną, za zgodą państwowej administracyi wyznaniowej i utrzymywany przez należących do niego parafian, — natenczas nie są obowiązani ci ostatni do konkurencyi na rzecz macierzystego kościoła parafialnego.

Umowy określające i regulujące dotychczasowy obowiązek, tracą moc obowiązującą z chwilą wejścia w życie tej ustawy, lecz na przyszłość może być obowiązek parafian kościoła filialnego w drodze umowy uregulowany.

Do pokrycia wydatków na mieszkalne i gospodarcze budynki parafii macierzystej mają oni przyczyniać się w równej mierze, jak reszta parafian okręgu parafialnego, są jednak wolni od tego obowiązku, jeżeli budynki takie dla duchownego przy ich kościele filialnym ustanowionego, z własnych funduszów utrzymują.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

§. 10.

Kościoły filialne w okręgu parafialnym, oraz budynki mieszkalne i gospodarcze dla duchownych, przy tych kościołach ustanowionych, mają, o ile nie istnieją inne prawne zobowiązania — stawiać i utrzymywać parafianie, należący do filialnego okręgu parafialnego, przy pomocy rozporządzalnego majątku kościelnego, a ewentualnie i datku patrona, jeśli kościół filialny ma osobnego patrona.

Datki konkurencyjne rozdziela się stosownie do postanowień §§. 8., 8a), 8b), 8c), 8d), i 8e) ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Dz. u. kr. Nr. 25 i niniejszej ustawy, tudzież w myśl postanowień ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Nr. 28 Dz. u. kr. i z dnia

15. listopada 1888 Nr. 96 Dz. u. kr. w stosunku do podatków bezpośrednich, opłacanych przez tych parafian w filialnym okręgu parafialnym.

Osoby fizyczne i prawne (Skarb państwa, fundusz publiczny, gmina), tudzież spółki i stowarzyszenia w §. 8. ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. pod poz. 2. i 3. wymienione, wolne są od obowiązku konkurencyi na rzecz filialnych kościołów i budynków, położonych w okręgu parafii macierzystej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten paragraf, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

§. 12.

Wydatki na pokrycie potrzeb z odprawianiem liturgii połączonych, jakoteż wydatki na utrzymanie sług kościelnych, należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł oznaczonych w §. 1. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 Nr. 28 Dz. u. kr. i w §. 2. ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25. Dz. u. kr.

O ile wydatki te nie dadzą się pokryć z tych źródeł, otrzyma paroch, a względnie duchowny sprawujący duszpasterstwo na pokrycie tych kosztów od stron konkurencyjnych kwotę ryczałtową, która łącznie z pokryciem wskazanem w powołanych postanowieniach nie może przenosić rocznie kwoty 400 K.

Rozłożenie na strony konkurencyjne następuje w myśl postanowień ustawy z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. w stosunku do opłacanej należytości podatków bezpośrednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Władysław **Czaykowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Władysław Czaykowski.

P. Władysław **Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Przemówienia w czasie dyskusyi ogólnej powodują mię do zabrania głosu, bo mam to jedynie pragnienie, żeby o ile rzecz jeszcze dostatecznie w Wysokiej Izbie nie została wyjaśniona, mojemi uwagami ją uzupełnić.

Pozwolę sobie postawić pytanie, czy zachodzi potrzeba polepszenia bytu sług cerkiewnych i kościelnych, następnie, czy sprawa ta jest pilna i nagląca.

Na pytanie piewsze pozwolę sobie odpowiedzieć, że ta potrzeba zachodzi z powodów następujących.

Przedewszystkiem sprawa polepszenia tych sług ciągnie się od szeregu lat. Wysoki Sejm zeszłego roku powziął uchwałę wydając Wydziałowi krajowemu polecenie, żeby przyszedł z projektem ustawy. Według mego zdania zrobiono już w ten sposób sługom kościelnym obietnice. Prócz tego zachodzi potrzeba polepszenia bytu ich z tego powodu, że od roku 1896 niezaprzeczenie stosunki się o tyle zmieniły, że możemy powiedzieć, że w każdej gałęzi, tam gdzie są pracownicy, nastąpiło powiększenie płac, za nastąpiło podrożenie, ale nic nie potaniało. Wreszcie ponadto mogę Wysoką Izbę upewnić, że gdyby komisya prawnicza, względnie p. sprawozdawca zechciał wszystkie stosy petycyi, które wpływają podczas obecnej sesyi, Wysokiemu Sejmowi tu przedłożyć, to nie byłby w stanie inaczej, jak chyba na małych taczkach wieźć je do Wysokiej Izby. Dała Izba przy uchwaleniu budżetu dowód, że los tych ludzi leży jej na sercu, bo zawotowała niektóre pozycye na wsparcie stowarzyszeń organistów.

Drugie pytanie jest, czy sprawa ta jest pilną, zwłaszcza wobec intencyi, która przyznaje, że kiedyś może w krótkiej przyszłości nastąpić będzie musiała zmiana całej ustawy konkurencyjnej.

Według mego przekonania z tych powodów, którymi pozwoliłem sobie motywować potrzebę, uważam także i rzecz jako pilną, bo nie ma nic gorszego w świecie, jak robić rozmaite obietnice, a później wywołać w tych ludziach rozgoryczenie i niezadowolenie. Dodać winienem, że komisya prawnicza i przyznać muszę, ja osobiście tej sprawy nie lekceważyliśmy, ale weszliśmy w porozumienie nawet z książętami kościoła i cerkwi i pragnęliśmy, by ta sprawa bądź co bądź merytorycznie, o ile to możliwe, została załatwiona.

Książęta kościoła konferowali z nami łaskawie, udzielali swych informacyi, a zwłaszcza wielkim orędownikiem tej sprawy — z tego miejsca to wspomnieć muszę — był biskup przemyski Czechowicz, który nie mogąc zasiadać tu osobiście, często korespondencyami do komisyi, względnie referenta kierowanymi uwag swych udzielał. Jeżeli sprawa już na tym punkcie bardzo pewnie stanęła, jeżeli przy tem w trakcie obecnej sesyi na-

stąpiło wszechstronne porozumienie z rządem, o ile sankcyę otrzymać ustawa ta może, to sądzę, że wobec tego ten paragraf, który jest właśnie essencyą tych zmian, powinien być uchwalony. Zwrócę uwagę jeszcze na jedno.

Komisya prawnicza zmieniła pierwotne przedłożenia Wydziału krajowego co do §. 12, gdyż według zapatrywań komisyi, chodzi tu o stosunek prawno-prywatny, a w stosunkach prawno-prywatnych nie może chodzić tak dalece o unormowanie rzeczy, bo w takim razie ci słudzy cerkwi i kościołów staliby się funkcyonaryuszami w charakterze urzędników, a do takiego unormowania jest niewątpliwie brak kompetencyi Sejmowi.

Otóż jeżeli my proponujemy tylko zmianę §. 12 o tyle, że nie wprowadzamy nawet do tego paragrafu ze względu na konstytucyjne prawa a raczej praktykę prawną tych funkcyonaryuszów, jako dyaków i organistów, to pozwolą Panowie, że pod tym względem nie zadowolimy ich, nie odpowiemy ich życzeniom, jakie oni nie pojmując stanowiska i kompetencyi Sejmu wyrazili.

Dalej ograniczamy się do kwoty 400 K, nie znaczy to jednak, żeby strony konkurencyjne miały ją dać w tej chwili, bo jest to tylko kwota maxymalna, o ile inne fundusze i dotacye nie wystarczą. Zapytam teraz, czy Panowie macie to przekonanie i pewność, że nawet te podwyżki istotnie poniosą, nie powiem — parafianie, ponieważ w szerszem znaczeniu, strony konkurencyjne, mam to przekonanie, pobudzi tylko do większej ofiarności, bo przecież nie podobna przypuszczać, żeby dla zachowania swej powagi ten duszpasterz przeprowadzał rozprawę konkurencyjną i gdyby to przeprowadził, to dopiero wówczas powstały stan byłby dla stron przykry.

Nie chcę wdawać się w polemikę z mowcami „przeciw“, przedewszystkiem z kol. Kramarczykiem. Od dni kilku odnoszę jedno wrażenie, że p. Kramarczyk, który ma zaszczyt od dłuższego czasu zasiadać w tej Wysokiej Izbie, może od tygodnia jest przejęty do tej Izby pewnego rodzaju żalem. Uważnie słucham mów p. Kramarczyka i zawsze zauważam, że mówi wszędzie w ten sposób: „Prosiłem, nie daliście, żądałem, nie daliście“. Ja mam prawo zająć takie samo stanowisko wobec Izby, lecz prośbę mą skonstruuję inaczej. Jeżeli tam — zdaje się — nie było obietnic, to większy obowiązek dać tam, gdzie Izba uchwałą zeszłoroczną pewne obietnice poczyniła i dać tam, gdzie tego zachodzi większa potrzeba.

Lecz przedtem chcę na jedno odpowiedzieć p. Kramarczykowi. W ten sposób rzeczy konstruować nie można, by powiedzieć: „jeżeli parafianie dają, to za to muszą mieć prawo“, czyli użyję tu trywialnego wyrazu, który może lepiej trafi do przekonania p. Kramarczyka, że będą prosto komenderować tymi organistami. Tego absolutnie żądać nie możemy. Mamy ustawę o stosunkach prawnych, gdzie ktoś robi pewne świadczenia, ale przecież to nie może wpłynąć na to, że tem samem nabywa prawa do wysługiwania się tym, na rzecz którego świadczenie robi.

Zwrócić muszę uwagę, że jakkolwiek p. Szajer bronił tej ustawy, to częstokroć występował przeciw niej. Głównie chodziło p. Szajerowi o to, że chłopi, ja używam wyrazu »włościanin«, sami będą płacić. Tak nie jest, bo §. 12. mówi nie o parafianach, ale o stronach konkurencyjnych, zatem i o patronie. Musimy stać na tem słusznem stanowisku. Stanął i rząd na tem stanowisku, a orzeczenia trybunału administracyjnego opierają się słusznie na »ratio legis«, że jeżeli strony konkurencyjne a nie parafianie konkurują do budowy kościołów i cerkwi — to nie da się przypuścić, by nie mieli konkurować do potrzeb liturgicznych.

Nie można też tej sprawy zostawić, nie można mówić, że kiedyś będzie lepiej, a teraz tej sprawy nie załatwić. Trzeba pamiętać, że ci ludzie, choćby w najlepszem przekonaniu, choćby było najlepsze zapatrywanie w tej Izbie, by tę sprawę odesłać, a na razie nie załatwiać, tego nie rozumieją. Śmiem prosić w dobrze zrozumianym interesie tak Rusinów jak i Polaków, by Wysoka Izba raczyła zmianę paragrafu przyjąć w brzmieniu proponowanem przez komisyę.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Bojko.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Bojko.

P. **Bojko.** Wysoka Izbo!

W tej kwestyi, która jest przedmiotem obrad Wys. Izby, uważam za swój obowiązek zabrać głos, bo ona znowu nakłada na ludność nowe, niczem nieuzasadnione ciężary. Dziś dopiero na tamtej stronie Izby słyszeliśmy wszyscy z ust wymownych p. Milewskiego zdanie, że stary podatek najlepszy, że na nowe podatki ludzie najbardziej sarkają. Więc jeżeli to jest prawdą, co p. Milewski mówił, mając na myśli ustawę propinacyjną, to powinno odnosić się to także i co do tego wypadku.

Panowie! My chłopi mamy płacić na organistów nowe podatki, a p. Czaykowski

nas pociesza, że nietylko sami chłopi będą go płacić, lecz właśnie strony konkurencyjne. Przeciw temu nic nie miałbym, tylko zapomniał p Czaykowski o jednej rzeczy, mianowicie, że dziś konkurentami głównymi są przeważnie chłopi i na nich spada ten ciężar, bo folwarki są w poważnej liczbie w ręku niekatolickiem, w ręku innowierców, a szanowny poseł zapewne lepiej odemnie wie, że oni niestety nie konkurują na organistów. My to musimy płacić ten nowy podatek mimo tego, żeśmy dotychczas nieboraków tych organistów sami ze swojej własnej, a biednej kieszeni utrzymywać musieli. My, a nie kto inny, dawaliśmy im pieniądze za kartki od spowiedzi, niby za paszporty bydlęce (i ten zwyczaj średniowieczny powinien być skasowany) petyty i kolędy w różnych postaciach.

Któż im dziś jakie datki prócz nas daje? Niech tutaj mi odpowie! Która jest taka miłosierna dusza? Ja owszem, widzę to wciąż, że organista obejdzie porządnie wioskę od końca do końca z księdzem, do dworu i do chat zajdzie starym zwyczajem, po kolędzie n. p. razem z księdzem i napisze na drzwiach: Kasper, Melchior i Baltazar. Ale potem zwykle jest tak, że ksiądz coś może i dostanie odczepnego, a organista idzie z niczem — bo i panowie nic a nic mu nigdy nie dają, ani petyty, ani kolędy.

Proszę Panów! Szan. ks. Wilczkiewicz, żałuję, że go tu nie ma — przyznał nam i to bardzo uroczyście, że organiści są zdani na łaskę i niełaskę parafian i tu przynajmniej powiedział wielką prawdę.

Lubo, że ci organiście służą i nam i panom, bo przecież Panowie nie możecie zaprzeczyć, że podczas ślubu organista zarówno nam jak i Wam śpiewa i gra Veni creator a tak samo spiewa i gra Requiem nad trumną chłopa jak i najgrubszego pana, dlaczegoż tedy ten organista ma tylko chłopów najwięcej kosztować i zaledwie dopiero teraz ledwo jakiś ochłap mu dajecie. Dlaczego religia ma najwięcej zawsze chłopa kosztować? (*Brawa*). Nie od dzisiaj organiści znajdują się w takiej fazie, jak to właśnie określił w małym wierszyku poeta z pierwszej połowy zeszłego wieku, a który za pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolę sobie odczytać (*czyta*):

„Przyszła torba do pana, wypchnął ją, że brudna,
Przyszła do literata, powiedział, że nudna,
U księdza litość na tym kończyła się słowie,
Że kazanie o wsparciu nędznych jutro powie.
Sędzia kazał na piśmie, że jest głodna podać,
Adwokat, by nie chybił w terminie prawniczym
Zwlókł ją do dni czternastu, torba poszła z niczem.
Kupiec pytał, ileby zysku na dzień miała,
Doktor radził, by większą dozę chleba brała.
Rzuciła torba miasto, poszła na wieś prosić.
Tu ją kmiotka na bliskiej posadziła ławie,
A dzieląc się z żebrakiem
Sztuką chleba i ziemniakiem
Zostawiła naukę ku możnych poprawie.

(*Brawa i oklaski*).

Proszę Panów, to jest obraz dzisiejszy organistów naszych, oni są płaceni jedynie przez tego kmiotka, który ich dłużej już dzisiaj nie może sam jedynie utrzymywać.

Śmiało, otwarcie, bez obawy, stanowczo, jeszcze raz twierdzę, że ponad to, co dotąd chłopi dają organistom, (o dyakach nie mówię, bo na wschodzie kraju nie mieszkam) nikt nie daje.

Jest to smutny fakt, że proboszcz, dla którego użytku nie tylko kościelnego, ale i prywatnego ten organista służy, nie daje mu ani centa na jego utrzymanie.

Jeżeli ksiądz proboszcz trzyma sobie prywatnego parobka, według swego upodobania, to nikomu do tego nic, bo sam go płaci, ale organista utrzymywany przez kogo innego nie powinien być zdany na łaskę i niełaskę ks. proboszcza, który go może każdej chwili usunąć i gnębić.

Przed kilku dniami słyszałem, jak w komisyi, gdy chodziło o urzędników m. Krakowa, zdaje mi się, że Ekscelencya Zaleski przemawiał gorliwie za tem, aby urzędnicy magistratu mogli mieć wyższą instancyę, mogli mieć prawo do apelowań na wypadek, gdyby im się krzywda jaka działa.

I przyznam się, że bardzo mi się to wystąpienie Ekscelencyi podobało.

W każdej dykasteryi urzędników istnieje prawo apelacyi, a jedynie tylko stan organistów, nad którego losem nawet książęta kościoła tak się już dziś zajmują, a któremu jednak w danym razie nie chcą przyznać prawo apelacyi.

Apelacya ta powinna być według mego zdania wnoszoną właśnie choćby — do tych książąt kościoła.

Mówił tu ks. Wilczkiewicz, kiedy p. Kramarczyk głos zabierał, że proboszcz także coś daje organiście.

Jesteśmy od urodzenia świadkami tych spraw na wsi i możemy potwierdzić, że z małymi wyjątkami, ksiądz nigdy organiście z swej kieszeni nic nie daje.

Daje mu wprawdzie coś, ale tylko przy pogrzebie, jeżeli ktoś umrze i to tyle, ile sam chce.

Więc ten organista musi prosić Pana Boga, aby ludziska jak najwięcej umierali i aby wskutek tego jego dochody wzrosły.

Niestety są jednak także smutne czasy, mianowicie w miesiącach maju, czerwcu i lipcu, że nawet chłop nie ma ochoty masowo umierać i broni się grabarzowi, (*Wesołość*) to pytam się panów, z czego w ów nieszczęśliwy czas ma żyć ten organista? A ksiądz wtedy ani halerza mu nie da.

Nie rzadko się jednak zdarza, że nawet i w tych wypadkach, gdzie się organistom za pogrzeb coś należy, księża organistom nierzetelnie wypłacają ich gaże.

Nie mówię o wszystkich i nie chcę tego generalizować, ale mógłbym wiele takich wypadków przytoczyć w tym względzie.

Proszę Panów! Nie jestem wrogiem organistów, owszem organistom mam wiele do zawdzięczenia, co podnoszę publicznie, jednak jedną rzecz radbym u nich widzieć, a której nie widzę.

Mianowicie organista całego dnia służbie bożej przecież nie poświęca, więc kiedy, że tak powiem, odegra i odśpiewa w kościele nabożeństwa, mógłby poza służbą bożą oddać się jakiemuś innemu zajęciu.

Znam organistów, którzy trudnią się krawiectwem, introligatorstwem itp. przemysłem i wcale krew z oczu im z tego tytułu nie idzie, — a grosza im przez to się przysparza.

Jeżeli szanowny p. Czaykowski powiedział, że gdyby p. Referent chciał wszystkie petycye organistów przynieść do Sejmu, musiałby użyć na to sporych taczek, czy furki, to się nie dziwię.

To mnie jednak dziwi, skąd się taka czułość u pewnych Panów wzięła do tych petycyi, kiedy my nieraz więcej petycyj do Sejmu wnosimy w sprawach żywotnych dla ludu, a nikt nawet o nich myśleć nie chce.

Proszę Panów, stan organistowski to stan taki, o którego krzywdach nawet nie można głośno mówić, o którego krzywdach nie wolno ani jednego faktu nawet przytoczyć, bo przez podanie faktów odnośnych, naraziłoby się niejednego organistę na utratę chleba.

I gdybym przytoczył tu jaki fakt z ich strasznego położenia, a mam ich dosyć, to jestem przekonany, że odnośny organista już jutro byłby żebrakiem.

I to może właśnie ta niedola organistów popycha do tylu petycyi, które tu wnoszą, a któreby tu p. Referent mógł zaledwo na furce przywieść.

Mnie się zdaje, że gdyby szanowna komisya była w to uderzyła i tę rozprawę korzystnie załatwiła, to te gazety, o których mówił p. Szajer miałyby czem organistów pocieszyć więcej niż te parę koron, które kto wie czy ich rąk dojdą.

To jest rzecz niedobra, jeżeli człowiek nie jest nigdy pewny jutra, czy go rano na bruk ksiądz z dziećmi nie wyrzuci.

Nigdy nie wie, czy może jutro już nie przyjdzie inny ksiądz proboszcz z innym organistą, swoim przyjacielem, lub znajomym i owego starego sługę kościoła, który może 30 lat przygrywał Bogu na chwałę, nie odprawi go z niczem.

Wówczas ty stary wychodź, jeden Bóg wie gdzie i umieraj z głodu, umierać mimo żeś przez 30 lat pracował uczciwie. (*Brawa.*) I to jest ich troska największa!

Dziś, bardzo często ktoś, lada dewotka, oskarzy organistę przed proboszczem, nagada nań rzeczy byłych i niebywałych, a organista wobec takiego inkwizytorskiego oskarzenia nawet bronić się nie może, bo o tem nic nie wie, kto go i o co oskarza, od wyroku wszechwładnego proboszcza nie ma apelacyi nigdzie, bo ksiądz to jest pan życia i śmierci. Bóg wysoko, a do cesarza nie wolno.

Chodzi więc o to, aby w danym razie, jeżeli organista nie dopuścił się żadnego nadzwyczajnego przestępstwa, nie tracił zupełnie chleba, lecz mógł przynajmniej otrzymać jakie inne miejsce przy innej parafii, a ustawa o tem milczy jak grób.

Proszę Panów! życzenie wyrażam do Najprzewielebniejszych ks. Biskupów, aby jeżeli chcą pomódz rzeczywiście organistom, zwrócili uwagę na to, com powiedział i na to, aby organista miał bodaj parę zagonów od księdza.

Nie wszędzie — powiadam są beneficya bardzo dobrze dotowane, ale bardzo wiele jest miejsc, gdzie proboszcz mógłby choć bodaj parę zagonów odstąpić organiście pod ziemniaki, lub jakie inne wsparcie.

Kolatorowie dawniejsi dość hojnie dotowali probostwa, tak, że wystarczyć mogą nawet i dla organisty, wikarego, a nawet i dla kościelnego.

Nie mogę się zgodzić z wywodami ks. p. Wilczkiewicza, który twierdził, żeby taki datek zależał aż od Stolicy apostolskiej i od Rządu. Jeżeli o tych to zagonach, albo o tem, gdzie organista ma popaść swoją krowinę miałaby rozstrzygać Stolica apostolska, albo Wysoki Rząd, to mnie się zdaje, że to przecież jest zupełnie dziecinne twierdzenie.

Niejasność ustawy i te motywa, które tu naprowadziłem i które podniósł kolega Kramarczyk, skłaniają mnie i moich towarzyszy do żądania, aby §. 12. został skreślony, bo my na ten paragraf w takiej stylizacyi zgodzić się absolutnie nie możemy. (*Brawa.*)

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Specyalnie w tej sprawie proszę Wys. Izbę o wysłuchanie argumentów odnośnie do tego projektu, a jestem przekonany, że wszyscy Panowie, ponieważ jestto sprawa pod względem politycznym neutralna, racyę mi przyznacie.

Mianowicie przychodzę z tą samą prośbą, jaką wystosował p. Bojko, aby §. 12-ty zostawić bez zmiany, a to z następujących przyczyn.

Ta sprawa organistów jest pierwszorzędnej doniosłości dla życia ludu z tego względu, bo jeśli ktoś studyował stosunki w gminie, mógł się łatwo przekonać, że największa część nieporozumień w gminie zaczyna się od kłopotów o petyty, o opłaty różne kościelne i tu należy szukać źródła nieporozumień, jakich w ostatnich czasach jesteśmy świadkami.

Otóż szczególnie ci Panowie, którym zależy na utrzymaniu porządku w tych sprawach, którzy chcą spokoju w gminie, którzy chcą polepszenia stosunków między plebanią a gminą, między komitetem kościelnym a członkiem jego księdzem, ci którzy jednem słowem chcą, aby od plebanii usunąć wszelkie zawiści, niechęci i podejrzenia, aby plebanię uwolnić od podejrzenia, że ciągnie zyski z ludu, kto chce poprawić dobre stosunki między plebanią a wiernymi, ten nie powinien sprawy tej w tem stadyum rzeczy, na końcu sesyi, kiedy wprost wyczerpanie fizyczne, kiedy zaangażowanie mózgów już w innych kierunkach zostało drastycznie tu udowodnione, załatwiać.

To jest pierwszy argument, który mnie skłania prosić Panów w interesie dobra parafian, w interesie spokoju w parafii i dobrego stosunku między księdzem a ludem, abyście tego datku nie uchwalali, bo uchwalenie go tylko na złe może wpłynąć a nie na dobre, bo oddajemy — darujcie wyrażenie — figę, minimalną kwotę 400 koron na pokrycie wydatków liturgicznych i innych, a z kwoty tej ma być tylko 240 koron oddanych do dyspozycyi jako płaca dla organisty względnie diaka.

Na dowód co o tej sprawie powiedzieli organiści, mogę Panom tu zaprodukować ich własny organ „Głos organistowski“, mógłbym i własnem zdaniem przekonać Panów co o tem sądzą. Nie będę nużył jednak Panów, bo nie pora już po temu, ale zapewniam, że projekt, aby im udzielić pensyi 240 koron wypłacanych przez księży, uważają jako działanie na ich szkodę, oni przeciw temu protestują i nie chcą tego.

Otóż Panowie nie chciejcie stwarzać już dziś rzeczy, która została osądzoną, potępioną i odpartą. To jest drugi powód. Nie uchwalajmy rzeczy, która u interesowanych spotkała się przed półtora rokiem z jak najkategoryczniejszem odparciem i niechęcią.

Oni tego nie chcą, i ja się nie dziwię temu i będę się starał wykazać krótko, że mają racyę, że nie chcą.

Nie bądźcież Panowie dobrodziejami tam, gdzie dobrodziejstwo to nie tylko nie uzyska uznania, ale gdzie naprzód zostaliście osądzeni jako ludzie, którzy im źle robią. To jest więc drugi argument.

Dalej biorę za słowo p. Czaykowskiego i jestem bardzo wdzięczny, chcę wierzyć i wierzę, że oświadczenie jego, iż wobec woli książąt kościoła, wobec tego, że sprawa została już do pewnego stopnia przesądzoną przez Wys. Izbę, że jesteśmy już zobowiązani im dać, jestem przekonany, że i książęta kościoła będą nam wdzięczni i organiści także i lud również będzie wdzięczny, jeżeli tej sprawy dziś nie załatwimy, ale jeśli wyjdziemy od tej sprawy stąd z tem przeświadczeniem i przedsięwzięciem, że na przyszłej sesyi absolutnie tę sprawę załatwimy.

Ta pewność, że ta sprawa będzie na następnej sesyi załatwioną, jestem przekonany; o ile słuchałem deputacyi organistów i czytałem to pismo, że daleko więcej zadowolenia u nich wywoła, niż uchwalenie tej ustawy obecnie.

To jest trzeci argument.

Argument, że jesteśmy tu zobowiązani, nie da się tu zastosować, bo zostałaby uchwaloną rzecz, która już została przesądzoną i której interesowani nie chcą.

Jestem przekonany, że zapewnienie dane organistom i książętom kościoła, że tę sprawę na przyszły rok załatwimy, z pewno-

ścią większe uznanie znajdzie u nich, jak to, że już dziś tę ustawę uchwalimy, o której p. referent i p. Czaykowski powiedzieli, że to jest tylko łatka na starym gmachu.

To jest czwarty argument.

Proszę Panów, abyśmy też nie przedsiębrali ustaw, o których p. referent sam powiada, że to jest tymczasowe, prowizoryczne, abyśmy nie mnożyli tego chaosu i tego zamieszania, tego chaosu ustaw, które dziś się wydaje, a jutro znosi, bo to jest z wielką szkodą wogóle dla poczucia prawnego pośród szerokich mas ludności, to utrudnia zaprowadzenie ładu i porządku.

Nie należy wydawać ustaw takich, o których z góry jest przeświadczenie, że życie ich będzie krótkie, raczej należy poczekać, wyrazić w tym kierunku dobrą wolę, wdrożyć akcyę obywatelską, że tak powiem, bo jeśli coś ustawowo się normuje, to ustawa ta ma być taką, żeby być o niej przekonanym, że jak daleko moja wiedza sięga, ta ustawa będzie miała zastosowanie, że nie trzeba jej będzie zmieniać.

Dawać ustawę, o której się wie już przy jej narodzinach, że to tymczasowa łatka, to nieodpowiednia i szkodliwa robota.

Dalej sprawa, o której wspomniał p. Bojko, jest pierwszorzędnej wagi.

Jeśli istotnie nadchodzi ten czas, że ciężar utrzymania organisty spada coraz wyłączniej na barki ludu i ludu nie bogatego, to jednak godzi się, abyśmy przyzwalając ten ciężar, przecież starali się przynajmniej poszukać, czy inną drogą tego ciężaru w jakiś sposób usunąć się nie da. Jest faktem (już za mojej pamięci), że w niektórych parafiach te grunta organistowskie, że tak powiem zczezły.

W tym chaosie naszym hipotecznym, w tem niedbalstwie o to, co czyje i w tem przepisywaniu cudzych parcel innym właścicielom, niemała szkoda stąd wynikła i dla organistów.

Mógłbym wymienić cały szereg parafii — w czem mnie już organiści w swem piśmie wyręczyli — gdzie w ostatnich czasach grunta, co do których była wątpliwość, czy to jest własność organistowska, czy komitetu kościelnego, czy księdza, wsiąkły w te grunta plebańskie i organiści nie mogli temu zapobiedz, bo przyznacie, że nie mają oni żadnego remedyum przeciw proboszczom, bo skoro powiedziane było, że to tylko tymczasowa twoja własność, to potem, gdy pokłóciliśmy się, powiedziano organiście: nie dam ci tego, no i organista musiał się na to zgodzić.

Otóż jest naszym obowiązkiem, jeśli naprawdę chcemy robić porządek, to róbmy go, a do porządku należy, aby ci dobrodzieje, co kiedyś ofiarowali na rzecz organistów, aby pozostawili to im jako ich własność.

Bądźmy szczerzy; co będziemy płakać nad pensyami i utrzymaniem proboszczów, kiedy możemy śmiało powiedzieć o nich, że daj Boże, aby nam wszystkim tak dobrze było.

Są wyjątki, mój mocny Boże, wszędzie, ale chwała Bogu tak źle nie jest i w Galicyi jeszcze proboszczom biedy nie ma i jestem przekonany, że nie będzie.

Otóż w imię porządku, w imię prawdy, nie należy iść na to, że nie można tej własności organistów rewindykować. Mojem zdaniem należy ją rewindykować, byłoby rzeczą Wydziału krajowego te rzeczy zbadać, przeprowadzić pod tym względem dochodzenia przy pomocy władz i jestem przekonany, że w wielu wypadkach w bardzo krótkiej drodze dałoby się otrzymać dla organistów drogą rewindykacyi grunta, które niegdyś były własnością organistówek.

Otóż w celu wyszukania tych majątków organistowskich, w celu uporządkowania hipotek i realności, które należały do organistówek, nie należy tej sprawy przesądzaniem o utrzymaniu organistów usuwać z porządku dziennego, tylko odroczyć tę sprawę, dać możność Wydziałowi krajowemu do wdrożenia dochodzeń i przyjść na przyszłą sesyę z innem przedłożeniem.

Powiedziano tu, że organiści wolą coś, jak nic. To jest ogromnie kruchy motyw. Sądzę, że właśnie to „coś“ może nam narobić wielkiej szkody. Wprowadzeniem ustawy, w której dajemy coś i z góry powiadamy, że to tymczasem, wywołujemy apetyty, które nie wiem gdzie się skończą, bo jeżeli ksiądz pleban zobaczy, że tą drogą może się zrzucić z ciężaru, będzie się uchylał od tego, a organista będzie stawiał w tym kierunku dalsze swoje żądania.

Otóż z tego względu, aby tę rzecz załatwić merytorycznie a nie prowizorycznie, aby nie tworzyć stadyum jakiejś niejasności i nie prowadzić akcyi, któraby potem może kłopoty nam wielkie sprawiała, należy tę sprawę odroczyć. Nie pali się, a zapewnienie, że na przyszły rok załatwimy tę sprawę, wystarczy tak samo, jak to „coś“, co dać chcemy.

Szkoda, że Wys. Izba w czasie prze-

mowy p. Kramarczyka nie była w tym komplecie jak jest obecnie.

Aczkolwiek nie zupełnie się i nie zawsze z nim zgadzam, przyznaję, że całe przemówienie jego przedstawiło rzecz tak logicznie i wyczerpująco, że gdybyście Panowie go wysłuchali, tobyście za nim poszli. Niestety p. Kramarczyk mówił przy końcu posiedzenia porannego, kiedy Izba nie była w tym komplecie co obecnie i Panowie może zechcecie pójść teraz za innem zdaniem — a przedtem ostrzegam.

Co do załatwienia ustawy o konkurencyi kościelnej, która jak się p. Oleśnicki słusznie wyraził, jest łataniną, należałoby je nietylko ze względu na organistów odroczyć; Izba powinna się rozejść z tem przedsięwzięciem, że jednem z pierwszych zadań następnej sesyi powinno być załatwienie tej sprawy. Wtedy JE. Marszałek postawi ją na początku sesyi na porządku, komisya pospieszy ze sprawozdaniem i my będziemy mieli możność dokładnego omówienia rzeczy i sprawę załatwimy.

Dzisiaj z motywów, że załatwilibyśmy rzecz, któraby i wśród ludu i wśród interesowanych wywołała rozgoryczenie, antagonizmy, chaos formalny, proszę uprzejmie, ażeby Wysoka Izba zechciała pozostawić dawniejszy §. 12. bez zmiany, a raczej uchwalić go tak jak komisya proponuje, z opuszczeniem ostatniej alinei; wniosek mój zatem opiewa (*czyta*):

§. 12. ust. konk. pozostaje bez zmiany w dotychczasowem brzmieniu. Natomiast stawiam rezolucyę:

„Poleca się Wydziałowi kraj., aby przygotował na następną sesyę projekt ustawy, normującej utrzymanie i stan prawny organistów i dyaków“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia rozprawy. Kto się zgadza na zamknięcie dyskusyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta. Proszę o oświadczenie się mowców zapisanych do głosu, czy są „za“ czy „przeciw“ wnioskowi komisyi.

P. **Stojałowski.** Za.

P. **Kramarczyk.** Przeciw.

P. **Barabasz.** Za.

P. **Krempa.** Przeciw.

Marszałek. Proszę o wybór generalnych mowców. (*Po chwili*).

Mowca generalny przeciw p. Kramarczyk ma głos,

P. **Kramarczyk.** Wysoka Izbo!

Nie chciałbym być źle zrozumianym, i jedynie dla tego zapisałem się do głosu pomimo wyczerpującego porannego przemówienia; nie chcę aby Wysoka Izba lub ci, co są za utrzymaniem §. 12. posądzali mię, że nie chcę polepszenia bytu organistów. Tak nie jest. Stoję na stanowisku, że są oni zbyt upośledzeni i koniecznie pewną dotacyę należy im przyznać. Jednak sądzę, że gdybyśmy uchwalili to, co tu nazwano łataniną — to organistów nie zadowoli.

Jeszcze nim zapisałem się do głosu, wyczytałem w Dzienniku, że organiści już dziś z tej propozycyi komisyi nie są zadowoleni, a więc, jeśli to uchwalimy, to w roku następnym będziemy mieli znowu całe stosy petycyi od niezadowolonych.

Ustawą nam przedłożoną bytu organistów nie poprawimy. Powiedziano tu, że daje się 400 kor. dodatku, ale dziś są organistówki, gdzie organista ma tylko domek i tylko z datków się utrzymuje, a są organistówki, które mają po 5, 6, 7 i 8 morgów ziemi. Więc jeżeli uchwalimy 400 kor. to dostanie je tak samo ten, który ma znaczne dochody z jura stolae, i z gruntów jak ten, który nie ma nic.

Chcąc być sprawiedliwym, trzeba dolę organistów w inny sposób uregulować: Naprzód ustanowić zasadniczą taksę dla utrzymania organistów na wsi i po miastach.

Jak to uchwalimy, to wszystkie dzisiejsze naturalia z gruntów, z jura stolae, z petytów, jeśliby ewentualnie istnieć mogły, trzebaby na pieniądze zamienić i odciągnąć od taksy zasadniczej, gdyby się z tego rachunku okazał niedobór, to organiście trzebaby dopłacić tę kwotę, jaka z takiego obrachunku wypadnie. Tylko kto miałby dopłacić? Tu konsystorze musiałyby dać opinię, czy organista jest koniecznie potrzebny dla odprawienia liturgii czy nie. Gdyby dały opinię, że liturgij czy kościelnych, czy cerkiewnych bez organistów odprawiać nie można, to ani kraj, ani opodatkowani, tylko fundusz religijny ten dodatek opłacać powinien. Skoro rząd zabrał kościelne majątki i dotuje proboszczów i wikarych, winien tem samem dopłacać do utrzymania organistów sprawujących także część funkcyj liturgicznych.

Gdyby zaś konsystorze orzekły, że organista nie jest potrzebny do odprawiania liturgii, w ta-

kim razie parafianie musieliby obmyśleć dotacyę.

To są zasadnicze kwestye, na które Wysoka Izba powinna zwrócić uwagę i takich eksperymentów, jak w 12, nie uchwalać.

Zastrzegam się jeszcze raz, że nie oponuję przeciw podwyższeniu płacy, ale chcę sprawiedliwie tę płacę unormować. Wedle moich uwag, organista nie dostałby 400 K, ale w jednej miejscowości musiałby dostać mniej, a w drugiej więcej tj. nawet 600—800 K, dopłaty i wtenczas byłaby pewna sprawiedliwości.

Teraz przystąpię do pewnej krytyki poprzednich mowców. P. sprawozdazdawca powiada, że ja przesądzam rzecz z góry, bo w §. 1. tejże ustawy powiedziano, że parafianie mają dopłacać, jeżeli tamte źródła dochodów nie wystarczają na opłacenie potrzeb liturgicznych. Otóż pytam się, który komitet na wsi będzie miał śmiałość stanąć przed swoim proboszczem i zażądać rachunków, czy dochody pokryły wydatki, z tego §. wynikające, lub nie?

(P. *Krempa*: *Tak jest*!)

A choćby i do tego przyszło, to proboszcz może ostatecznie zdać taki rachunek, że wykaże niedobory — i choćby było najbogatsze probostwo, komitet będzie zobowiązany dopłacić.

Otóż my włościanie musimy się przeciw takiemu postanowieniu bezwarunko bronić.

Zarzucił tu p. Czaykowski: jak to, wy chcecie komenderować organistami?

My nie chcemy komenderować organistami ale skoro my ich utrzymujemy ze swoich datków, to musimy mieć wpływ w komitecie na wybór tego organisty. Dziś organiści zależą wyłącznie od proboszczów. Zdarza się, że proboszcz przyjąwszy organistę, żyje z nim na jednej parafii przez 20 lub 30 lat, tymczasem zdarza się, że ksiądz umiera, przychodzi nowy proboszcz który albo ma swojego krewnego organistę, albo ten dawny rzeczywiście już nie odpowiada postępowi czasu, bo i muzyka kościelna także idzie naprzód — i proboszcz bez uchwały komitetu wyrzucza tego starego organistę. Tu komitet nie ma wpływu na to, aby organista mógł pozostać dalej i taki nędzarz ginie w tym razie z głodu.

To są powody, dla których tego §. tak jak jest, uchwalić nie możemy, bo jeśli uchwalimy, to z pewnością za rok lub dwa będziemy mieli takie stosy petycyj, że je, jak poseł Czaykowski twierdził, na taczkach do Izby przywozić będzie trzeba.

Dlatego też pozwoliłem sobie postawić w ogólnej rozprawie wniosek odesłania całej ustawy nie do komisyi, ale do Wydziału krajowego; może mnie JE. Marszałek nie dosłyszał i sądził, że żądałem odesłania do komisyi. Skoro jednak §. 1. został już uchwalony i §. 9. o filialistach (czego my także żądamy) więc już całej ustawy do Wydziału krajowego nie odsyłam i tylko proszę Wysoką Izbę, żeby ten §. 12. odesłała do Wydziału krajowego i ażeby Wydział krajowy na następnej sesyi przedłożył ten paragraf w duchu zasad, dziś przezemnie wygłoszonych.

Marszałek. Głos ma generalny mowca za wnioskami komisyi, p. ks. Stojałowski.

P. Stojałowski. Powodzenie czasem psuje. P. Stapiński miał dziś to szczególne powodzenie, że cała prawie Izba przyjęła jego rezolucyę.

Więc znowu w tonie niezwykle grzecznym prosił teraz, ażeby jego wniosek, o odesłanie tego paragrafu do Wydziału krajowego, przyjęto. Jabym się na to zgodził, gdybym wiedział, że za rok będziemy mieli ustawę sprawiedliwszą. Ale jestem przekonany, że ani za 5 lat, ani za 10 lat sprawiedliwszej na przepisach prawa kanonicznego opartej ustawy, nie dostaniemy. Ta ustawa o konkurencyi kościelnej już od 35 lat pokutuje w tej Izbie i ciągle się ją łata, bo ona stoi na fundamentach fałszywych, które religię trakują jako czynnik państwowy a Kościół, jako instytucyę służącą państwu.

Zasadnicze punkta rozwiązania tej kwestyi podnosili tu już poszczególni mowcy. Pierwszym zasadniczym punktem powinien być ten, że fundacye kościelne i parafialne są na to, ażeby wszystko, co do służby Bożej należy, przez nie było utrzymane.

W dawnych czasach fundatorowie parafij wiedzieli o tem, że musi mieć utrzymanie proboszcz, organista, dyak i kościelny i wszyscy mieli utrzymanie. Ale później przyszedł nasz kochany rząd austryacki i porobił sobie fikcye, które nie istniały; stworzył jakieś fundusze proboszczowskie kościelne itd. I fikcyą austryacką jest także to, że na to, co potrzebne do liturgii, mają dać parafianie. Na cóż proboszcze mają dochody? Czy mają dochody na to, ażeby zjadać, a to co należy do nabożeństwa, ma kto inny dawać? Jestem zatem, ażeby położenie organistów polepszyć, bo rzeczywiście organiści znajdują się w strasznie opłakanych stosunkach. Są oni zdani nie na łaskę i nie łaskę

parafian, ale na łaskę pańską, która jak wiadomo na bystrym koniu jedzie a tym panem jest proboszcz. Mamy w Galicyi przeszło 2/3 parafij takich, w których proboszcz, kościelny, organista i dyak mają a przynajmniej mogą mieć dostateczne wyżywienie i niesłusznem jest, ażeby na parafian nakładać obowiązek dopłacania.

Ja te wszystkie zarzuty, podniesione przez Szanownych mowców, w zupełności uznaję, ale czy Panowie spodziewacie się, że na przyszły rok ustawa byłaby sprawiedliwszą. Przyjdzie znowu łatanina a ma przyść taka łatka w przyszłym roku, to lepiej zgodzić się teraz na tę łatkę, która przecież jakoś załata tę dziurę. Wiem, że ustawy prawdziwie sprawiedliwej tak prędko się nie doczekamy i dlatego musimy się zgodzić i kontentować się tem, co dają.

Że organiści tego nie chcą, jak powiedział p. Stapiński, w to wierzę, bo wiedzą dobrze, że ta stara bieda, która ich gniecie, pozostanie. Ale mimo to, zapędzeni, że tak powiem do ciasnego kącika, z którego nie ma wyjścia, powiedzą sobie: nie mogliśmy dostać wszystko, co się nam należy, dobrze, że choć będzie kawałek chleba więcej.

Ponieważ kieruję się motywem, żeby tym ludziom głodnym, poniewi ranym, bez jutra, przynajmnioj dać tyle, żeby nie głodowali, tak bardzo jak dotychczas głodują, jestem za tem, ażebyśmy ten paragraf przyjęli.

Marszałek. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Ktośby mógł sądzić po tych różnych wywodach szanownych mowców, że tu chodzi o Bóg wie, jaką zmianę §. 12.

Ten paragraf ulega tej zmianie, że ma się zapewnić ryczałt na cele liturgiczne zamiast 200 K. 400 K., a to w tym celu, żeby ulżyć tym organistom i dyakom, których pozycya socyalna jest bardzo nędzną.

Otóż to postanowienie ma właśnie temu zaradzić. Tymczasem szanowni mowcy popełniają tę niekonsekwencyę, że z jednej strony uznają potrzebę dania pomocy organistom, z drugiej zaś strony odmawiają środków na to.

P. Stapiński, jako argument przeciw tej ustawie naprowadził to, że organiści nie zadowalniają się tym projektem ustawy. Rzecz całkiem zrozumiała. Każdy ze swego stanowiska wychodząc, chciałby mieć jak najwięcej. Ale z tego nie wynika, że, jeżeli nie dostanie więcej, nie weźmie to mniej, które mu się ofiaruje. Organiści chcieliby, ażeby ta ustawa dała jak najlepszy wynik, ale chętnie przyjmą to, co się im dziś ofiaruje.

P. Stapiński powiedział: Na co się spieszyć, odroczmy rzecz całą do przyszłego roku. Ale przecież p. Stapiński przyznał, że rychła pomoc jest potrzebną, a ja sądzę, że kto zaraz daje, ten dwa razy daje. A przecież trzeba uwzględnić, iż ramowa ustawa tak rychło przyjść nie może. Ustawa taka nie jest tak łatwą, musi się bowiem rząd przedtem porozumieć z rozmaitymi czynnikami, które tu w grę wchodzą, jak państwo, kraj, ordynaryaty. Te różne kierunki trzeba ze sobą pogodzić, a na to trzeba wiele czasu.

Podnoszono obawy, że ta ustawa wyjdzie raczej na korzyść księży, aniżeli organistów i djaków. Otóż to jest mylne. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że niejako pierwszą rękę na tem będą mieli księża. Ale przecież ci księża nie będą samowładnymi panami. Przecież będzie i komitet konkurencyjny miał coś do gadania, w którym zasiada patron i sami parafianie. Wreszcie i ordynaryaty, które tak żywo zajęły się tą sprawą, będą z pewnością baczyły na to, żeby tym, którzy mają tą ustawą być obdarowani, nie działa się krzywda i w danym razie wkroczą.

Muszę wreszcie sprostować twierdzenie p. Kramarczyka, który zupełnie inne stara się nadać znaczenie § owi 12. i wciąż upiera się przy tem, że ten ryczałt 400 K miałby szablonowo niejako służyć do polepszenia bytu organistom.

Otóż muszę zwrócić uwagę na to, że ustęp drugi tego §-u pozostaje w ścisłej łączności z pierwszym. Ustęp pierwszy powiada, że wydatki na utrzymanie sług kościelnych należy pokrywać przedewszystkiem ze źródeł oznaczonych w §. 1. ust. z r. 1866 i w §. 2. ust. z r. 1896. a więc z różnych funduszów, fundacyj i t d.

Otóż tam, gdzie te źródła wystarczą na należyte dotacye dla organistów, tam nie będą oni już mogli reflektować na wyższe jeszcze dochody, ustęp drugi §. 12. powiada bowiem »nie może przenosić kwoty 400 K.

(*Oklaski*).

Marszałek. Zanim przystąpimy do głosowania, muszę podać do wiadomości Wys. Izby stanowisko moje wobec sposobu głosowania. Wniosek p. Kramarczyka żąda odesłania §. 12. do Wydziału krajowego. Takiego wniosku nie mogę podać do głosowania, ponieważ w ogólnej dyskusyi upadł już wniosek p. Kramarczyka, odraczający całą ustawę, odesłanie zaś obecnie jednego paragrafu nie

do komisyi, lecz do Wydziału krajowego, nie byłoby niczem innem, jak odroczeniem całej ustawy. Natomiast myśl p. Kramarczyka znajdzie może wyraz w sposobie głosowania, jakie zarządzę. — P. Stapiński postawił wniosek na upuszczenie ustępu drugiego i trzeciego, a na zatrzymanie ustępu pierwszego. Otóż muszę zwrócić uwagę szan. posła na to, że tu nie chodzi o uchwalenie nowej ustawy, lecz tylko o nowelę, zmieniającą niektóre paragrafy dawnej ustawy, które zmienione być mają. O ile więc zmiana jakiegoś paragrafu ma być przedmiotem uchwały tej Wysokiej Izby, to musi dany paragraf rzeczywiście uledz jakiejś zmianie. Pozostawienie zaś w proponowanym przez komisyę paragrafie 12 tylko ustępu pierwszego z opuszczeniem ust. 2. i 3. nie zmieniłoby w niczem §. 12. dawnej ustawy.

Mam zamiar więc podać do głosowania najpierw ustęp drugi §. 12. Jeżeli ten ustęp upadnie, w takim razie w dalszej konsekwencyi odpadnie cały §. 12, a w takim razie sam p. sprawozdawca zechce w art. I. opuścić cały §. 12.

Ponieważ p. Kramarczyk, któryby chciał cały §. 12. odesłać do Wydziału krajowego, życzy sobie, aby w każdym razie Wydział krajowy zajął się jeszcze raz tą sprawą, przeto myśl jego znajdzie wyraz w rezolucyi p. Stapińskiego, którą podam do głosowania na wypadek odrzucenia §. 12; rezolucyę tę podam ewentualnie do głosowania po uchwaleniu całej noweli. W ten sposób pp. Kramarczyk i Stapiński znajdą dla swych myśli wyraz w proponowanym przezemnie sposobie głosowania.

Czy ktoś sprzeciwia się temu sposobowi głosowania? (*Nikt*).

Gdy nikt się nie sprzeciwia, przystępujemy do głosowania w sposób, jaki powyżej przedstawiłem.

Kto przyjmuje drugi ustęp §. 12. zmieniający §. 12. ustawy konkurencyjnej w myśl wniosku komisyi, a przeciw wnioskom pp. Kramarczyka i Stapińskiego, zechce powstać. (*Większość*). Przyjęto.

Kto przyjmuje pierwszy i trzeci ustęp §. 12. noweli w brzmieniu proponowanem przez komisyę, zechce powstać. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie dalszych paragrafów.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

§. 13.

Dla załatwiania spraw tyczących się budowania nowych i utrzymywania istniejących budynków kościelnych, jakoteż dla załatwiania spraw konkurencyjnych ustanawia się w każdej parafii Komitet złożony z pięciu członków. Stałymi członkami tego Komitetu są: paroch kościoła parafialnego i patron kościoła, o ile ma prawo prezenty parocha lub jego zastępca. Jeżeli kościół parafialny ma dwu patronów, wtedy ci kolejno co lat trzy są stałymi członkami Komitetu. Jeżeli jest więcej jak dwu patronów, to wybierają z pośród siebie jednego na członka Komitetu na lat dwa. Resztę członków Komitetu, to jest trzech, a jeżeli patron nie wykonywa prawa prezenty parocha, czteru członków wybierają strony konkurencyjne na lat sześć. W wyborze tym parafianie kościoła filialnego udziału nie biorą. Jeżeli jednak parafianie kościoła filialnego są obowiązani do konkurencyi na rzecz parafii macierzystej, to mają prawo wybrać do tego Komitetu jednego członka, który może uczestniczyć w obradach i uchwałach Komitetu natenczas, gdy chodzi o wydatki obciążające także parafian kościołów filialnych.

Wybory do Komitetu przygotowuje i zarządza je władza polityczna I. instancyi. Wybór ma być dokonanym w miejscu, gdzie się znajduje kościół macierzysty, przy analogicznem zastosowaniu postanowień ordynacyi wyborczej gminy, wszelako bez tworzenia kół wyborczych. Wyborami kieruje Komisya wyborcza, która składa się z trzech członków wybranych przez obecnych wyborców ze swego grona pod przewodnictwem najstarszego wiekiem.

Uprawnionymi do wyboru i obieralnymi są ci katolicy dotyczącego obrządku obowiązani do konkurencyi, którzy są według ordynacyi wyborczej gminnej uprawnieni do wyboru i obieralni. Przy wyborze rozstrzyga absolutna większość głosów uprawnionych, uczestniczących w wyborze.

Gdyby przy pierwszem i drugiem głosowaniu nie uzyskano absolutnej większości głosów, należy tych uważać za wybranych, którzy przy drugiem głosowaniu otrzymali największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los, który wyciągnąć ma przewodniczący Komisyi wyborczej. Wynik wyboru ma być bezzwłocznie podany do wiadomości politycznej władzy powiatowej.

W razie ubytku wybranych członków komitetu w ciągu sześciolecia, należy zarządzić nowy wybór na resztę tego okresu.

Członkowie Komitetu pełnią swoje obowiązki bezpłatnie i tylko połączone z tą

czynnością wydatki w gotówce, mają im być zwrócone.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*):

§. 13 a).

Tak samo ma być dla każdego, w okręgu parafialnym istniejącego, przez przynależnych parafian utrzymywanego kościoła filialnego (§§. 9. i 10. niniejszej ustawy) utworzony filialny, komitet parafialny złożony z pięciu członków.

Do tego filialnego komitetu parafialnego, który ma być ustanowiony na lat sześć, należy jako stały członek każdoczesny, do sprawowania duszpasterstwa w okręgu filialnym ustanowiony duchowny, względnie w braku tegoż paroch macierzystego kościoła parafialnego i patron kościoła filialnego. Z pozostałych trzech członków komitetu, a względnie, jeżeli kościół filialny nie ma patrona, czteru członków mają wybrać obowiązani do konkurencyi parafianie okręgu filialnego przy zastosowaniu §. 13. niniejszej ustawy.

Filialny Komitek parafialny ma pod względem stawiania i utrzymywania kościoła filialnego i filialnych budynków mieszkalnych i gospodarczych ten sam zakres działania, jak Komitet parafialny kościoła macierzystego i parafii.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten §., zechce rękę podnieść: (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz proszę o odczytanie artykułu I., który teraz pozostaje już bez zmiany.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. I.

Postanowienia §§. 9, 9a), 10, 12, 13 i 13a) ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u kr. Nr. 28, o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczenia przyrządów i sprzętów kościelnych, w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25 Dz. u. kr. zostają niniejszem uchylone, a natomiast obowiązywać będzie następujące postanowienie:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł I., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie art. II.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświecenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje artykuł II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie tytułu i wstępu ustawy.

Sprawozdawca p. **Schätzel** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 15. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 28, o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich w parafiach wyznania katolickiego, tudzież dostarczenia przyrządów i sprzętów kościelnych, w brzmieniu ustanowionem ustawą z dnia 16. kwietnia 1896 Nr. 25, Dz. u. kr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. **Schätzel.** Wnoszę przyjęcie uchwały w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi dla reform agrarnych o wniosku p. Baworowskiego w przedmiocie akcyi ochronnej dla emigracyi z naszego kraju. (*Al. 323*).

Sprawozdawca poseł Jaworski ma głos.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacya emigracyi nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.

2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryest.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Baworowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Baworowski.

P. **Baworowski**. Wysoka Izbo!

Zapisałem się dziś do głosu z dwóch powodów. W pierwszym rzędzie pragnę wyrazić wdzięczność moją komisyi, a w szczególności szanownemu jej sprawozdawcy za gorące zajęcie się sprawą mojego wniosku, który doczekał się tak szybkiego, a tak umiejętnego załatwienia. Nie wątpię, że cała Wysoka Izba łączy się w tem ze mną, albowiem daną Jej będzie sposobność do powzięcia uchwał, które jak sądzę i mam nadzieję, wywrą niepomierny wpływ na dalszy tok sprawy tak doniosłego znaczenia dla całego państwa w ogólności, a w szczególności dla naszego kraju i społeczeństwa.

Nadto niech mi wolno będzie dorzucić słów parę do motywów, które już przedstawiłem przy uzasadnieniu mojego wniosku.

Sprawa ustawowej organizacyi i ochrony wychodźctwa zamorskiego błąka się już od szeregu lat w parlamencie, poruszano ją też i w Sejmie naszym.

W Izbie wiedeńskiej współdziałał gorąco nad wypracowaniem projektu odnośnej ustawy p. Merunowicz. I zdawało się wówczas, że sprawa przyjdzie do ustawowego uregulowania. Tymczasem popsuła szyki pamiętna obstrukcya w Radzie państwa, a i sam Rząd ponosi winę, że sprawa ta nie została dotychczas załatwiona, rząd bowiem przyrzekł wypracować sam projekt ustawy. Wedle doniesienia niektórych dzienników odnośne przedłożenie rządowe wejdzie już w najbliższym czasie do parlamentu.

Jednakowoż ta nagła skwapliwość rządu napełnia mnie w pewnej mierze lękiem o los naszych wychodźców, gdyż — jak słyszałem — projekt przez rząd wygotowany, jest bardzo niekorzystny, a krążą głuche wieści, że rządowi wcale nie chodzi o akcyę organizacyi wychodźtwa, ile raczej o „ochronę“ w ten sposób, żeby pozostawiać wychodźcom i nadal rzekomą swobodę ooierania różnych dróg, w rzeczywistości jednak, aby w dalszym ciągu gospodarowała sobie cała falanga agentów, a Hamburg i Brema się wzbogacały; mniejsza o wychodźców, byleby niemieckie interesy nie zostały na szwank narażone!

Hasło to niestety zbyt często znajduje zastosowanie w Austryi. Obawa nasza znajduje tem większe uzasadnie w tem, że na dniu 17. października br. wydało Namiestnictwo okólnik na podstawie reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym rząd akceptuje z góry intencye Towarzystwa Austro-Americana, iż zmierza ono do do tego, aby przynajmniej część austryackich wychodźców mogła być przewożoną przez to towarzystwo.

Gdy zaś ten okólnik jak najdalszy i wyłączny zakres działania przyznaje agencyom Austro-Amerykany, Austro-Amerykana zaś, to właściwie Hamburg-Ameryka i północno-niemiecki Lloyd, przeto werbowanie i agitowanie w kraju będzie odbywało się pod osłoną Austro-Amerykany, wysyłka zaś będzie szła drogą na Wiedeń, lecz nie do Tryestu, jeno do Bremy lub Hamburga. Na dowód, że obawy moje nie są płonne, pozwolę sobie przytoczyć ustęp z artykułu, którego autorem jest jeden z inicyatorów myśli wprowadzenia w życie ustawy emigracyjnej Radca dworu i poseł do Rady państwa, Vukovic pierwszorzędny znawca polityki marynarskiej.

Jeżeli JE. p. Marszałek pozwoli, przeczytam go dosłownie (*czyta*):

Es steht sonach unter allen Umsänden fest, dass das neugeschaffene Unternehmen nicht die wirtschaftlichen Interessen Österreichs fördern, sondern vielmehr nach eigenem Gutdunken den Strom der Auswanderer und der Frachten aus den österreichischen Ländern nach dem Norden und vielleicht zum kleineren Theil nach dem Süden, lenken wird. Das Merkwürdigste wird aber dabei sein, dass der grösste Nutzen der österreichischen Marinesubwention künftighin von Aktionären einer ausländischen Gesellschaft gezogen werden wird, was gewiss nicht in den Intentionen der österreichischen Gesetzgeber bei Schaffung des Marine-Unterstützungsgesetzes gelegen war. Für den Fall aber, dass eine Kontingentirung des, für die Marine gewidmeten Subwentionsbetrages Platz greifen sollte, was wir allerdings aus mancherlei Gründen perhorresciren, könnte es sich ergeben, dass die Marinesubwention grösstenteils von der neuen Gesellschaft absorbiert und auch hiedurch wieder die Entwicklung der freien Schiffahrt, die durch den Lloyd und durch den Bestand des neuen Unternehmens ohne dies in ihrer Entfaltung gehemmt sein wird, noch weiter behindert werden würde.

Alle erwähnten Momente sind also zu gewichtiger Natur, als dass man das getroffene neue Arrangement billigen könnte; sie führen vielmehr dahin, dass dieses Arangement heftig bekämpft werden muss. Wir werden dies auch sicher mit allen unseren Kräften thun. Wir hoffen, dass alle österreichischen Nationalitäten in dieser Frage einig mit uns vorgehen und dem von Fremden unternommenen Versuche, unsere Marine an sich zu reissen, um sie mit der Zeit gänzlich zu absorbien, entgegentreten werden.

A dodam jeszcze z mej strony, że w lecie br., skoro rozeszła się wieść, że Balin kamienną rękę swoją położył na interesach Towarzystwa „Austro-Amerikana", w sferach miarodajnych, rozpowiadano sobie, że rząd zgodził się na to, by lwia część wychodźtwa zamorskiego z Austryi t. j. z północnych prowincyi Cislitawii, szła na Hamburg, pewna zaś część — jak w tym artykule czytamy, z południowych, na Tryest, więc, że się tak wyrażę, — przeszachrowano wychodźców z Galicyi, Czech, Morawii Balinowi i tem się tłómaczy ta jego skorość do włożenia kapitału 5 milionów koron do Towarzystwa Austro-Americana.

Niech tych kilka skromnych uwag wskaże, w czem tkwić może niebezpieczeństwo i posłuży naszej reprezentacyi w Wiedniu, gdy losy wychodźtwa naszego ważyć się będą w Radzie państwa, aby zdwoiła swoją czujność i energię, by ustawa ochronna wychdźcza nie stała się wyłącznie ochroną interesów polityki ekonomicznej niemieckiej.

Z obawy jednak przed istniejącym już obecnie bardzo smutnym stanem rzeczy i wyzyskiwaniem wychodźców, zanim ta ustawa organizacyjna wejdzie w życie, pozwolę sobie postawić dodatkową rezolucyę, która miałaby opiewać:

(*czyta*):)

„Do wniosku 2) proponuję dodatek po słowie Tryest:

„i starał się przeszkodzić temu, aby wychodźca, który z zamiarem wyjazdu do Ameryki na Wiedeń-Tryest, już przybył do Wiednia, nie był cofany do Bogumina i wysyłany na Bremę lub Hamburg".

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce ręką podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest poparta.

Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Kolischer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Kolischer.

P. **Kolischer.** Wysoki Sejmie!

Zasługa p. hr. Baworowskiego leży w tem, że zajął on uwagą Sejmu zjawiskiem ekonomicznem i społecznem, pierwszorzędnego znaczenia, bo wszyscy od szeregu lat spotykamy się z wielkiem zjawiskiem ekonomicznem w kraju naszym a mianowicie, że eksportujemy zamiast towarów — ludzi, to najszlachetniejsze, co naród może wytworzyć.

Wyłania się dla polityka społecznego i ekonomisty pytanie, jak się społeczeństwo ma zachowywać w obec tego faktu. Otóż naturalną jest rzeczą, że jeżeli żylibyśmy w państwie abstrukcyjnem, musielibyśmy wszystko uczynić, ażeby tamować ruch eksportowy najszlachetniejszego, co naród ma, co naród wychował, co naród wypielęgnował, eksport ludzi. Bo jest objawem ekonomicznym, że te społeczeństwa kulturne, które się rzeczywiście socyalnie i ekonomicznie podnoszą, mają zmniejszający się ruch emigracyjny i że to jest zawsze objawem chorobliwym życia ekonomicznego, jeżeli ruch emigracyjny się wzmaga.

Proszę panów wziąć pod uwagę historyę życia ekonomicznego ostatnich 30—40 lat w Niemczech a zobaczycie, że po tym właśnie przełomie ekonomicznym w państwie niemieckiem, który się odbył po wojnie nie-

miecko-francuskiej, po tym ogromnym rozkwicie życia ekonomicznego, który się w tem państwie rozpoczął, emigracya, która była chorobą w Niemczech na porządku dziennym, na którą szukano nowych sposobów i sposobików, ustała i zmalała do minimum. Jeżeli panowie weźmiecie do rąk statystykę i popatrzycie, gdzie jest ta wielka emigracya, to spotkacie ją w trzech państwach, a mianowicie w naszej monarchii, w państwie włoskiem i rosyjskiem; Włochy odznaczają się polityką pauperyzmu, są biedne i przeludnione i nie stoją na wyżynie socyalno politycznego rozwoju; Austro-Węgry, gdzie szereg prowincyj, najbardziej konsumujących cierpi głód; wreszcie państwo rosyjskie, co do którego rozwoju ekonomicznego i biedy, lepiej nie mówmy. Stąd wynika tedy jeden objaw a mianowicie, że zwalczać emigracyi nie można żadnymi prohibitywnymi środkami, tylko tem, ażeby temu robotnikowi, temu człowiekowi bez różnicy wyznania i wiary politycznej, dać możność uczciwego utrzymania siebie i swej rodziny na gruncie domowym, dać wszystkie środki społeczne i polityczne, które umożliwiają tej ludności możność prowadzenia życia na gruncie naturalnymi są środkami przeciw emigracyi. Bo nikt przecie nie opuszcza gleby domowej — a już szczep słowiański całkiem nie — dla jakiegoś widzimisię, dla jakiej przyjemności, tylko poprostu dlatego, bo domowa gleba, domowe warunki nie dały mu tego, co do minimum egzystencyi narodu jest potrzebne.

I dlatego równocześnie w tym objawie emigracyi spotykamy drugą obawę, że to zawsze objaw chorobliwy w społeczeństwie, że to powoduje rozłam ludności, jej kulturalny postęp, nie idzie równomiernie z materyalnym rozwojem środków i powoduje rozdział tej produkcyi. Stąd wynika dalej, że społeczeństwo, państwo, kraj, które nie umiały zająć i utrzymać całej ludności w domu, mają święty obowiązek wobec tych, którzy z powodu ogólnych, ekonomicznych i społecznych wadliwych stosunków, z tego kraju pójść musieli, dać im ochronę tę, która się dzieciom tego kraju należy.

I to musi być pierwszym punktem każdej ekonomicznej polityki na polu emigracyi a wszystkie inne środki w tej myśli przewodniej muszą się nagiąć do tej polityki emigracyjnej. Tego ruchu ludności nie można tamować tak, jak tamuje się go za granicą a polityka socyalna, ekonomiczna nigdy nie może uwzględniać interesów poszczególnych sfer i klas, tylko musi dać swobodę, by człowiek, którego okoliczność zmusza iść poza kraj, bez żadnych przeszkód mógł to uczynić bez względu, czy inne sfery w tym kraju będą miały tańszego lub droższego robotnika. Swoboda więc na polu emigracyi musi być przynajmniej tak daleko idącą, ażeby nikt nie posądzał i nie mógł być posądzany, że to robiło się na korzyść pewnych klas. Swoboda musi być taka, by jednostka ekonomiczna słaba, która musi wywędrować, nie była przedmiotem wyzysku przy tej emigracyi. Wyzysk zaś polega zawsze na dwu rzeczach, w danym wypadku na złych informacyach, na sztucznie rozpowszechnianych złych informacyach co do stosunków ekonomicznych kraju, do którego emigracya ma iść, druga, to ten bezpośredni, lub pośredni czynnik, który się emigracyą trudni.

Otóż tu Austrya wykazuje ogromne błędy, ogromne zaniedbania w tem, że ona, która zwykle jest państwem policyjnem, nic nie uczyniła, mimo wszystkich zabiegów najrozmaitszych stronnictw, by przez ustawowe uregulowanie tej sprawy, bronić od wyzysku wszelkiego rodzaju, tego eksportowanego człowieka, tego emigranta. Mamy więc to dziwne zjawisko, że to drugie państwo, o którem wspomniałem, Włochy, licząc się z tym faktem, że państwo musi zwracać uwagę na emigracyę, ma jedną z najlepszych ustaw o emigrantach.

U nas w Austryi mimo zabiegów rozmaitych stronnictw, a także mego stronnictwa, mimo naszych sejmowych rezolucyi, błąka się ta sprawa od jednego ministerstwa do drugiego, myślą czy w tym, czy w owym sposobie skodyfikować tę sprawę a tymczasem setki tysięcy najszlachetniejszych dóbr narodu, bo ludzi, marnieje. (*Brawa*).

Otóż nie wolno okoliczności i sposobności, które się tu nadarzą, przez wniosek pomijać, bym nie powiedział publicznie z tylu posłami, że to jest wielki grzech, haniebny, który rząd zawsze popełniał i popełnia wobec naszej lubności.

Panowie! Wniosek hr. Baworowskiego w pierwotnem brzmieniu był, — że tak powiem — mniej wnioskiem o emigracyi, o ochronie ludności, lecz miał jakiś przedsmak załatwienia tego, co się na parkiecie wiedeńskim nazywa kwestyą tryesteńską. Dla mnie w Sejmie nic nie jest myślą przewodnią, jak tylko to, jakbym mógł mojej ludności, w jakiejś kwestyi pomódz, rzeczą mi na tym pulpicie, jest obojętną, czy chłop, czy żyd, pojedzie przez Tryest, czy Hamburg, czy pojedzie „Cunardem“, czy „Austro-Ameryką“, dla mnie tylko jest jedną kwestyą znaną i miarodajną, a mianowicie, gdzie będzie on miał największą opiekę, gdzie będzie najmniej wyzyskany. Otóż, jeżeli z tego punktu widzenia te rzeczy traktuję, to nigdy nie

mogę się zgodzić z tą myślą, która w pierwotnym wniosku p. hr. Baworowskiego była wyrażona, ażeby ruch emigracyjny skierować wyłącznie na Tryest, bo mam tu na oku wyłącznie interes tego mego człowieka, którego opieką mamy się interesować.

Naturalnie, że jeżeli ma 2 drogi do wyboru, jeżeli drogi te mogą między sobą konkurować wogóle, to rzeczą naturalną, że chociażby żadnej opieki nie było, to naturalną siłą konkurencyi, te stosunki się tak wytworzą, tak wyrobią, że on swym chłopskim zdrowym rozumem trafi tam, gdzie dla niego interes lepszy. I zdaje mi się, że dla tego dla nas jest korzystniejsze, że Węgrzy otworzyli ruch na Rjekę przez linię „Cunarda“, po tem musi się coś dobrego w towarzystwie wytworzyć i jestem pewnym, że ten ruch tryesteński tylko wtedy może się utrzymać, jeżeli wystąpi z silną konkurencyą z biurami hamburskiemi, i na tem my tylko możemy zyskać. Dla tego zupełnie się zgadzam z tem, że komisya nie rozstrzygnęła tej kwestyi tryesteńskiej, bo to nie jest rzeczą Sejmu, tylko zupełnie innego ciała, które ją w Wiedniu może załatwić.

Dla nas przeciwnie, jest taka konkurencya, ten ruch na Tryest nawet z pewną korzyścią, dla nas jest z korzyścią, dać ludności możność jechania na Tryest, gdzie naturalnie, jako w porcie austryackim, my poddani austryaccy, możemy mieć lepszą, korzystniejszą opiekę, aniżeli w portach obcych.

Ale wykluczać tych portów północnych czy one są niemieckie, czy belgijskie, nie chcemy, bo jak długo będzie regularna żegluga przez Tryest i Rjekę, Niemcom w państwie niemieckiem ani przez myśl nie przyjdzie naszych chłopów udręczać, bo oni, jeżeli czują konkurencyę, są bardzo ugrzecznieni i bardzo coulant.

Dlatego nie idźmy dalej, jak poszła komisya.

Komisya wychodzi z dwojakiego założenia. Komisya powiada: Wielka kwestya emigracyi ustawodawczo i administracyjnie nie jest załatwioną i o to Sejm rzeczywiście się upomina, a powtóre, że jednym z tych środków administracyjnych, jak długo ta pierwsza wielka kwestya nie jest załatwioną, jest tymczasowe prowadzenie ruchu na Tryest, gdzie rząd austryacki ma swoich urzędników.

Komisya zaleca, ażeby ten ruch propagowac, a nie można go propagować przez starostwa tylko, propagować go można jedynie, jeżeli kolej da znaczne opusty, a rząd może na swoich szlakach tem dysponować, jeżeli się tę podróż zrobi tanią i przyjemną.

I w tym duchu należy rozumieć rezolucyę drugą.

Ale ważniejszą od rezolucyi drugiej jest rezolucya pierwsza, bo tu jest sedno kwestyi.

I tej kwestyi chciałbym teraz słów kilka poświęcić.

Zbyt późną jest godzina, abym teraz mógł poruszyć zasady, jak, przyszła ustawa emigracyjna ma wyglądać.

Ale proszę Panów, referenci we Wiedniu mają wszakże przykłady w tym kierunku.

Jest ustawa węgierska, która nie jest w moim guście, ale jest i ustawa włoska, która jest ostatnim wyrazem, że tak powiem praktyki, literatury i niejako sprawiedliwości, chociaż dla przedsiębiorców bardzo surową.

Dla przykładu przytoczę kilka postanowień ustawy włoskiej.

I tak jest w niej punkt, który nie pozwala nikomu sprzedawać biletów okrętowych w państwie włoskiem dla towarzystwa żeglugi włoskiego lub obcego, które się nie podda wszystkim postanowieniom ustawy włoskiej.

Inny punkt postanawia z jaką szybkością okręt ma jechać, inny postanawia, kiedy, gdzie i jak często okręt ma się zatrzymywać na stacyach, inny znowu do jakiego odszkodowania towarzystwo jest zobowiązane dla emigranta w razie opóźnienia, mianowicie ma go żywić bezpłatnie, a oprócz tego, jeżeli emigrant wyrzeka się przyjemności podróży, ma mu zwrócić pieniądze.

Inny punkt postanawia, że jeżeli emigrant lub jego rodzina zachoruje, wówczas ma prawo do żądania zwrotu ceny za bilet i nie może być zmuszony do jazdy, inny reguluje sprawę wiktu i pomieszczenia na okręcie, ile metrów kwadratowych dla śpiącego ma być zarezerwowanych i cały szereg innych środków ochronnych dla tego emigranta.

Naturalnie, że to wszystko postanowiono pod groźbą straty koncesyi, tak samo jak zakaz werbowania ludzi, którym towarzystwom zajmować się nie wolno.

Za fałszywe przedstawianie stosunków w tym kraju, do którego emigrant się wybiera naznaczoną jest kara 1000 lirów.

Takie i tym podobne przepisy znajdują się w ustawie włoskiej, a wszystkie zmie-

rzają do ochrony emigranta przed wyzyskiem, a wszystkie nie są pozostawione pojedynczym władzom administracyjnym wykonawczym, to wszystko jest w ustawie jasno i wyraźnie powiedziane dla każdego, kto czytać umie.

To jest najskuteczniejsza opieka. I dla tego jest postulatem naszym, postulatem wszystkich stronnictw i polskich i ruskich i ludowców i z tamtej strony Izby, aby tę sprawę emigracyi uregulować ustawą, opartą i wzorowaną na ustawach różnych państw, które tę sprawę już uregulowały.

Mam jednak obawę, mam pesymizm, że austryacka biurokracya, która na tym punkcie wiele zgrzeszyła, w następnym czasie prawdopodobnie jeszcze więcej zgrzeszy.

Na to proszę Panów mam dowody, które w danym wypadku muszę przytoczyć wbrew mojej naturze, bo nie lubię indywidualnie i osobiście oskarżać.

W danym jednak wypadku obowiązek mój poselski w tym Sejmie i na parkiecie wiedeńskim w swoim czasie nakazuje podnieść i przedstawić niektóre okoliczności.

Powiedziałem — Szanowni Panowie, że ten chłop, ten robotnik, ten mały kupczyk nie emigruje dla przyjemności, on emigruje, porzucając co ma najświętszego, tę ziemię, tę własną zagrodę, porzucając swoją rodzinę na pewien czas, nie dla przyjemności, tylko po to, aby w głębiach podziemnych w Ameryce w pocie czoła zarobić krwawo ten dolar, za któryby mógł później w ojczyźnie kawałek ziemi nabyć. (*Brawa*).

A jak traktuje rząd austryacki tego człowieka?

Wiecie wszyscy Panowie, że amerykańska ustawa emigracyjna Stanów Zjednoczonych ma bardzo ostre postanowienia co do imigrantów, mianowicie, że nie wolno nikomu kontraktować sobie roboty przedtem, zanim przybędzie do portu amerykańskiego.

To jest ta sławna ustawa amerykańska o robociźnie, że nie wolno żadnego engagement przyjąć, nim się przybędzie do Ameryki.

Jeżeli się Rząd dowię, że ktoś przybył do Ameryki, który już miał tu engagement, to ma prawo natychmiast zawrócić go do domu.

Otóż Rząd amerykański, któremu nie zawsze było, jest i będzie przyjemną imigracya nasza w wielkiej ilości, starał się i stara dowiedzieć, czy nasi galicyjscy ludzie idą za kontraktem, czy nie.

Badali i badają chłopów, żydów w portach europejskich i amerykańskich i wszyscy odpowiedają correct: „my poddajemy się amerykańskim ustawom, my nie idziemy za kontraktem.“

Rząd amerykański dla zbadania odnośnych stosunków w r. 1902, wysłał komisarza Brauna do Europy, wysłał go też do Węgier i do Austryi, aby on te stosunki ludności naszej co do prawdy zbadał.

Badał on w całych Węgrzech, badał w całej Austryi i nie znalazł żadnych poszlaków, któreby dowód prawdy mu dały, że ludzie nasi idą za tymi kontraktami, będącymi w sprzeczności z amerykańską ustawą. Nareszcie zjawia się komisarz ten w biurach na Judenplatzu w Ministeryum spraw wewnętrznych i idzie wprost do referenta hofrata Franciszka Kaltenbrunna i ten odpowiada mu, że mu się zdaje, że ludzie nasi idą do Ameryki za kontraktami i że on w swem przyszłem przedłożeniu ustawodawczem zastrzeże, ażeby ci kontrahenci tamtych ludzi nie wyzyskiwali.

To znaczy, że pan hofrat nie wiedział o tej wielkiej, już nie o europejskiej, ale światowej sławy obowiązującej ustawie amerykańskiej.

Dowód na to, co przytoczyłem jest na stronicy 95. i 96. sprawozdania urzędowego Stanów Zjednoczonych, wydanego kosztem Rządu w Waszyngtonie w roku 1903.

Odnośny ustęp w polskiem tłumaczeniu brzmi następująco (*czyta*):

»Jeżeli można uważać oświadczenie p. Franciszka v. Kaltenbrunn, radcy dworu austr. Ministeryum spraw wewnętrznych wobec mnie dane, jako dowód prawdy, to oświadczenie p. Kaltenbrunna wobec mnie nie pozostawia najmniejszej wątpliwości faktu importu zakontraktowanych sił robotniczych, co w Ameryce jest zabronione. Gdy byłem pierwszy raz u p. Kaltenbrunna, pokazał mi wypracowanie swego elaboratu co do przedłożyć się mającego w parlamencie austryackim projektu ustawy emigracyjnej, a w tej ustawie miałby być austryacki poddany chroniony przy robotach kontraktowych wobec wyzysku kontrahentów zagranicznych. To oświadczenie p. v. Kaltenbrunna i to przyszłe przedłożenie rządowe austryackie da dowód, że emigranci do Ameryki idą za kontraktami. Należy tedy baczną zwrócić uwagę w portach, skąd emigranci emigrują, kontrolując i szpiegując emigrantów, a po drugie należy ścisłą kontrolę przeprowadzić w portach Stanów Zjednoczonych przy imporcie sił robotniczych, o których się przypuszcza, że przyszli za kontraktem«.

(*Głosy*: *ładny hofrat*).

Proszę Panów, ten pan hofrat jest naszym przyszłym ustawodawcą co do tej ustawy. Skończyłem.

(*Brawa i oklaski*).

P. **Stapiński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. **Stapiński.** Ja chcę tylko kilka słów w tej sprawie dorzucić. W tej chwili rzecz jest uregulowana w ten sposób, że nasi rodacy w Ameryce przychodzą emigrantom naszym z pomocą na gruncie Stanów Zjednoczonych tak, że naszym o ile się tam dostaną, nieszczęście nie grozi, mają bowiem dostateczną opiekę zapewnioną.

Na ostatnim kongresie Związku narodowego w Michigan w roku przeszłym wybrano trzy komisye, które mają opiekę nad emigrantami sprawować.

Jedna komisya handlowo-przemysłowa z siedzibą w Detroit jest obowiązana każdego czasu dostarczać wiadomości do centrów wychodźczych w New Jorku i Filadelfii i do tego o wszelkich robotach, interesach, o zakupnach, o gruntach do sprzedania, o fabrykach i t. p. jednem słowem sprawuje obowiązek informacyjny wobec naszych emigrantów w ten sposób, że każdy wychodźca w Nowym Jorku, czy w Filadelfii wysiadający, dostanie najdokładniejszy spis wszelkich robót, jakie są do objęcia w Ameryce i skierowuje do tych robót wedle uznania wychodźców.

Druga komisya opieki nad emigracyą została też w ten sposób uregulowaną, że sam Związek w Ameryce kosztem 5.000 zł. osadził w Nowym Jorku swego komisarza, którego obowiązkiem jest interesować się przy wjeździe emigrantami i użyczać im wszelkiej możliwej pomocy

Nareszcie trzecia komisya kolonizacyjna została wybrana w tym celu, aby dystrybuować emigrantów, którzy się specyalnie na rolę udają i jak najlepsze grunta dla nich dostarczać. Chociaż to się stało kosztem 16.000 dolarów, to taką ofiarę złożyli nasi bracia Polacy w Stanach Zjednoczonych, aby tym wychodźcom naszym przyjść z pomocą.

Możemy zatem być pod tym względem spokojni, że w Ameryce opieka ta jest i musimy sobie tem bardziej ze wstydem i żalem powiedzieć, że my tu w kraju dotąd nie daliśmy tej pomocy, którą oni tam w Ameryce emigrantom dać potrafili.

Żyjemy ciągle wobec faktu, który niestety jest naszą chroniczną chorobą, że w kraju operuje cała masa tajnych agentów, którzy też z tego ciągną milionowe zyski i ci kierują wychodźctwem, a natomiast dotąd władze wzbraniają się dać jawne zastępstwa na prowincyi ludziom godnym zaufania i dającym gwarancyę i władze same zmuszają lud u nas tu w kraju do tego, że on musi się kryć ze swojem wychodźctwem i oddawać się w ręce agentów, pijawek.

Proszę sobie pomyśleć, że we własnym kraju nie mamy opieki dla wychodźcy, jaką on ma na olbrzymiej przestrzeni Stanów Zjednoczonych.

Tam potrafili stworzyć sobie organizacye, skupić się — a u nas emigranci wydani są na łup różnych małomiasteczkowych indywiduów, którzy robią z emigrantami, co chcą, bo do handlu ludźmi połączonego z wyzyskiem biorą się tylko ludzie bez najmniejszego sumienia.

Zdawało się, że po tylu nawoływaniach nareszcie władze austryackie zechcą przecież, jeżeli nie emigrantom pomódz, to przynajmniej przeszkodzić wyzyskowi. Tymczasem władza, która przez szereg lat patrzyła na niesłychany wyzysk przy ustanawianiu cen dla podróżnych, pozwalała, aby cena karty na międzypokładzie wynosiła do 115 guldenów, teraz dzięki nie naszej zasłudze, ale konkurencyi ekonomicznej, jaka się wywiązała pomiędzy towarzystwem niemieckiem a liwerpolskiem Cunarda, uzyskaliśmy milionowe korzyści, bo ceny kart spadły o 50% i wynoszą od Krakowa 118—130 kor. Teraz powiadam władza austryacka co robi? Oto tej linii Cunarda podstawia nogę.

Powiadam władza, bo jestem przekonany, że JE. Namiestnik nie z własnej woli i inicyatywy wydał okólnik, zabraniający Cunardowi ustanawiania organizacyj emigracyjnych, a ograniczający koncesyę jego na agenturę we Lwowie.

Na usprawiedliwienie przytacza władza, że zarządzenie to ma na celu skierować ruch emigracyjny na Tryest do towarzystwa Austro-American i w ten sposób uregulować.

Ale to jest zakrywanie oczu na fakt, że Austro-American, jak to wnioskodawca hr. Baworowski przedstawił, rozporządza tak minimalną liczbą okrętów, że rząd austryacki nie może nie wiedzieć, że towarzystwo to własnymi okrętami tylu pasażerów transportować nie może.

Gdy się zważy, że obecnie według relacyi komisarza policyi na dworcu krakowskim kolejowym przejeżdża dziennie około 1000 zbiegów wojskowych z Rosyi, że tylu

wyjeżdża emigrantów z Galicyi, to wszystkich trzema okrętami do Ameryki przewieźć nie można.

I musi dziać się tak, że przyjeżdżają oni do Wiednia, stamtąd cząsteczka ich dostaje się do Tryestu, a reszta idzie na okręty niemieckie.

Oto jak władza austryacka opiekuje się emigrantami. Tymczasem ze strony naszego społeczeństwa objawiła się jednomyślna, jak rzadko, opinia i żądanie, że należy pominąć linię z Bremy i Hamburga a szukać innego ujścia dla emigracyi. Wszystkie stronnictwa: i ks. Stojałowski (wymienić muszę) i p. Potoczek i pisma ludowe wszystkie i pisma konserwatywne stanęły za tem, ażeby pominąć niemieckie linie kolejowe i okrętowe wobec nienawiści kipiącej w Niemczech ku żywiołowi słowiańskiemu, wobec niesłychanych szykan i tysiącznych przykrości, jakich nasi emigranci od Niemców doznają.

Dalej wiadomo, że ceny przewozu na liniach niemieckich normuje się według podaży wychodźców. Jeżeli zbierze się ich w porcie tyle, że można wyższe ceny postawić, to się ich wyzyskuje.

Ogłoszenia pism, że dziś cena wynosi 118 kor. — to fikcya, bo dopóki emigrant nie dojedzie do Mysłowic, to stoi ta cena, a potem jest już zdany na łaskę i niełaskę, na łup agenta.

Więc szukać należy innych linij, a to na Tryest, albo na Antwerpię, Amsterdam i Liverpool.

Co do Tryestu, rząd austryacki musi się zgodzić na to, że nie można żądać od wszystkich ludzi, aby jechali na Tryest, bo są wypadki, w których n. p. emigrant jak najprędzej do kraju wrócić musi, albo wskutek choroby w domu, albo aby czemprędzej załatwić sprawy spadkowe, a w takich wypadkach podróż na Tryest, trwająca 14 do 20 dni, jest strasznie za długą, wobec tego, że można podróż z Ameryki do Europy odbyć obecnie już w 8 dniach.

Tymczasem rząd austryacki stanął na tem stanowisku, ażeby wszystko kierować na Tryest.

Niby pod tym zarzutem, że tow. Cunarda nie mogło wysłać pewnej partyi ludzi przez Tryest, tylko przez Liwerpool, szykanuje się obecnie to towarzystwo a równocześnie pozwala się innemu towarzystwu Austro-Americana tysiące robotników eksportować na porty niemieckie. Jest pożądanem, ażeby emigracya skierowaną została na Tryest, bo korzyści z tego mogą być olbrzymie.

Jeśli się obliczy, że zaoszczędza się dwukrotną zmianę pieniędzy, że się oszczędza przerwy w ruchu, to z tych zaoszczędzonych sum olbrzymia kwota się zbierze.

Przyłączając się do wniosku p. hr. Baworowskiego, musimy zaapelować do naszego namiestnika, żeby nie szedł tak daleko na rękę Austro-Americanie, iżby nie stworzył się taki monopol, któryby naszą ludność narażał na przykrość.

Komisarz rządowy hr. **Łoś**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa hr. **Łoś**.

P. poseł Kolischer podniósł w swem przemówieniu, że radca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych Kaltenbrunn mylnie poinformował delegata rządu amerykańskiego, jakoby robotnicy polscy emigrowali tylko za kontraktem i wskutek tego doznają utrudnień, pozwalam sobie na to oświadczyć, że Namiestnictwo, skoro tylko o tem otrzymało wiadomość ze sprawozdania generalnego komisarza amerykańskiego, natychmiast odniosło się do ministerstwa z prośbą o sprostowanie tej rzeczy. Ministerstwo odpowiedziało, że postara się o to, ażeby tę mylną informacyę wyjaśnić i ażeby rząd amerykański o właściwym stanie rzeczy był poinformowany.

P. **Szponder**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szponder.

P. **Szponder**. Wysoka Izbo!

Nie będę się tutaj rozwodził nad przyczynami tłumnego wychodźctwa naszego ludu, ani też nie będę jaskrawych barw używał do odmalowania powodów, które nasz lud z pod rodzinnej strzechy wypędzają poza dalekie oceany, bo jedno słowo „nędza“ wystarczy na określenie tych przyczyn i powodów emigracyjnych.

Och znaną nam jest ta stara przyjaciółka nasza, ta stara galicyjska nędza, co jakby wampir krwiożerczy wpija się w ciało ludu naszego i jedyne wyzwolenie z tych mroźnych uścisków nędzy, to albo powolna śmierć głodowa albo emigracya.

Ameryka dla naszego ludu — to słowo pociechy, to słowo złotej nadziei! Ameryka — to ziemia obiecana, mlekiem i miodem płynąca — Ameryka dla naszego, a raczej

w oczach naszego ludu to wyzwolenie ze szponów nędzy i krwawej niedoli.

Tylko nie ma Mojżesza, by te tysiące nędzarzy przeprowadzał do tej obiecanej krainy. Natomiast są setki agentów, którym się muszą nietylko swem mieniem, ale i swą godnością i czcią swoją opłacać, zanim się dostaną w te wymarzone krainy.

Emigracya nasza odbywa się wprost w skandaliczny sposób. W kraju społeczeństwo patrzy w milczeniu na te orgie agentów i Towarzystw okrętowych, ale na czyn, któryby położył kres temu wstrętnemu widowisku, zdobyć się nie może. Lud jednak gnany koniecznością idzie i cierpi, bo myśli, że cierpieć trzeba, że, aby się dostać do tej obiecanej ziemi, musi przejść ogień czyścowy i męki piekielne.

A kto temu winien? W pierwszym rzędzie są winne władze, które przez palce patrzą na destrukcyjną robotę agentów, które pozwalają prowadzić agencyę ludziom, niedającym najmniejszej gwarancyi moralnej, które udzielają koncesyi na prowadzenie tego handlu żywym towarem ludziom, których jedynym celem zysk i wyzysk. Jak szynki dostają się u nas w najniepowołańsze ręce, tak agencye sprzedaży biletów na podróż do Ameryki zagarnęły pod siebie jednostki tego samego pokroju moralnego. I czyż jest jaka kontrola, co ci agenci wyprawiają? Czyż jest kontrola, jakich nadużyć i jakich oszustw dopuszczają się ci agenci? Nie ma prawie żadnej kontroli.

Z drugiej strony winne jest społeczeństwo, bo gdyby się w każdym powiecie zorganizowały Towarzystwa, któreby wzięły w opiekę wychodźców, to jestem przekonany, iżby się tym nadużyciom agentów kres położyło.

Ustawa temu nie zapobieży. Wiemy, że żandarmi mają polecenie, ażeby tajnych agentów ścigać. Ale cóż nie potrafi worek złoty potężnych towarzystw okrętowych?

Na tym worku złotym wjeżdżają czasem nawet do niektórych funkcyonaryuszy rządowych.

Znam jeden taki wypadek, którego tu jednak ze zrozumiałych powodów nie przytaczam.

W prawdzie w ostatnich czasach c. k. Namiestnictwo wydało okólnik, w którym poleca śledzić agentów tow. Kunarda, ażeby po miasteczkach nie tworzyli agencyj, ale natomiast wyłączne prawo sprzedaży biletów do Ameryki oddał rząd Towarzystwu okrętowemu „Austro-Americana“.

Jeżeli dziś w takiej agencyi Kunarda, nad której agentami c. k. Namiestnictwo i Starostwa mają jeszcze jakąś władzę, dzieją się różne nadużycia, to pytam się JE. p. Namiestnika, jaką będą mieli emigranci opiekę, jeżeli Namiestnictwu nie przysługuje nawet prawo wejrzeć w wartość moralną agenta Austro-Americany.

Towarzystwo Austro-American otrzymało tak obszerne przywileje, że Namiestnictwu nie wolno będzie nawet wglądnąć w wartość moralną agenta; tylko reprezentacya tego Towarzystwa ma donieść starostwu, że tam a tam będzie otworzoną agentura, ale jaka zaś jest wartość moralna zamianowanego agenta, tego nie będą władze miały prawa nawet badać.

Mamy tu we Lwowie agenta Eilego. Mimo, że dostał on agencyę tylko na Lwów, urządził sobie pod bokiem władzy agencye po miasteczkach i dopuszcza się w ten sposób nadużycia. Jeżeli on sobie na to pozwala, to można sobie wyobrazić, jakich nadużyć będzie się dopuszczało Towarzystwo Austro-American, skoro będzie sobie mogło ustanawiać agentów, nie pytając się wcale o to namiestnictwa.

Już taki p. Eile dopuszcza się rozmaitych nadużyć na emigrantach. Ma on na granicy rosyjskiej swoich agentów, którzy pobierają od wychodźców po 60—100 rubli na bilety, ale biletów im nie dają, lecz każą im jechać do Eilego. Gdy zaś przyjeżdżają do Lwowa, Eile powiada im: „ja o niczem nie wiem“.

I muszą ci biedacy czekać we Lwowie nieraz tydzień i dwa tygodnie, zanim owemu agentowi spodoba się donieść p. Eilemu, że pobrał pieniądze za bilet. Przez ten tydzień wydaje sporo pieniędzy na życie, potem jedzie taki emigrant do Tryestu i tam znowu czeka tydzień, a gdy wreszcie przyjedzie do Ameryki, jest już bez grosza, a wtedy dla braku przepisanej kwoty pieniędzy odsyłają go do Europy!

Albo drugi przykład: jeden z dezerterów, Polak, spotkał się z agentem p. Eilego i pyta się go, czy może dostać u niego bilet na Wiedeń.

Odpowiedział mu, że może, — a przecież wiadomo, że p. Eile nie ma takiej agencyi. Otóż ten dezerter daje za bilet 60 rubli, przyjeżdża z Brodów do Lwowa, idzie do Eilego po bilet, a ten wzrusza ramionami i powiada: Ja o niczem nie wiem.

Wreszcie jednak przychodzi zawiadomienie od agenta, że bilet już zapłacony; a tymczasem p. Eile każe mu do tych 60

rubli jeszcze dopłacić i musiał dopłacić, żeby się dostać do Wiednia.

Otóż jeśli taki p. Eile pod bokiem władz dopuszcza się takich nadużyć, to co dopiero będzie z Austro-American!

Mówi się, że cena biletów będzie niższą. Ależ i ci agenci tak mówią, że nawet za 30 dolarów dostanie się do Ameryki. Gdy się jednak jest już w Tryeście, to się tam mówi: dopłać bratku resztę, bo cię nie puścimy dalej.

I faktycznie ten biedny chłop płaci.

(*P. Kolischer*: *Brak ustawy*!)

Dobrze jest że brak ustawy, ale przynajmniej powinniśmy się postarać, ażeby takim agentom, którzy w ten sposób postępują, były odebrane agencye.

Nasz lud, który cierpi i myśli, że do ziemi obiecanej musi się postać przez cierpienia, przez czyścowy ogień i przez męki piekielne i nie skarży się.

Są to tylko zaledwie małe próbki, które dochodzą przypadkowo do naszej wiadomości, dlatego prosiłbym JE. p. Namiestnika, ażeby tego rodzaju ludzi pociągnął do surowej odpowiedzialności, a w danym razie powierzone im agendy odebrał przez zabronienie sprzedaży biletów.

Zwracamy się z gorącą prośbą także do delegacyi naszej, a w szczególności tych jej członków, tu w Sejmie zasiadających, ażeby tam przypilnowali, kiedy emigracyjne przedłożenie rządu przyjdzie na stół parlamentarny, starali się o uchwalenie takiej ustawy, któraby zapewniła naszemu ludowi opiekę,

W końcu ośmieliłbym się rzucić myśl pod cenną rozwagę Wysokiej Izby. Możeby wskazanem było utworzyć obywatelskie Towarzystwo dla opieki nad emigrantami. Takie obywatelskie, emigracyjne towarzystwo, do któregoby weszło i kilkunastu posłów, oddałoby ogromną przysługę naszemu ludowi, zaoszczędziłoby mu nietylko zdrowia, ale i krwawo zapracowanego grosza, z którego go niesumienni agenci obrabowują.

Jeżeliby się takie Towarzystwo opieki nad emigrantami zorganizowało, możnaby w każdym powiecie ustanowić jednego a członka jako męża zaufania a z tych mężów zaufania wybrać dopiero radę naczelczą, któraby miała nadzór nad całą akcyą emigracyjną. Jestem przekonany, że w ten sposób, bodaj w części zapobiegłoby się tym strasznym nadużyciom, popełnianym na nieszczęśliwych emigrantach. Bo jeżeli nawet ustawa emigracyjna będzie wydana, to takie szakale, czychające na ofiary, udające się do Ameryki, znajdą sobie zawsze furtkę do obejścia ustawy.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

JE. P. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. P. Namiestnik Andrzej hr. **Potocki.** Nie chcę Panów o tak później porze długo nużyć, nie mogę jednakże nie reagować na jeden frazes, którego tu użył ostatni mowca.

Powiedział on mianowicie o worku złotym, który znajduje przystęp do c. k. urzędów.

Jeżeli ma na to jakieś dowody poszczególne, to proszę, żeby się do mnie zwrócił a z pewnością pod tym względem zrobię porządek i sprawiedliwość, bardzo go jednak proszę, żeby tak ogólnikowych zarzutów władzy i urzędnikom, którym mam zaszczyt przewodniczyć, nie robił.

Co do sprawy, o której tutaj mówił i co do nadużyć, których się ma dopuszczać agent, o którym mówił ks. Szponder, to znowu proszę, ażeby podał fakta, komu się to zdarzyło, bym mógł w tym kierunku wdrożyć jakieś dochodzenia i wydać odpowiednie zarządzenia. Sądzę, że lepiej jest, jeżeli rząd jedno towarzystwo, które ma bardziej w ręku, nadzoruje i ku niemu emigrantów kieruje, żeby się módz w ten sposób lepiej emigrantami opiekować. To miał rząd austryacki na myśli, chcąc kierować na Tryest emigrantów austryackich. Uważam to za obowiązek władz rządowych, żeby o ile możności opiekować się emigrantami i nie dać ich wyzyskiwać. Dlatego proszę o podanie faktu, komu się co zdarzyło, żebym mógł odpowiednio rzeczy dochodzić, a zresztą możecie Panowie być przekonani, że starać się będę, tak samo jak rząd — byleby inne czynniki pozwoliły — by ustawa emigracyjna była uchwalona.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Merunowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Merunowicz.

P. **Merunowicz.** Wysoki Sejmie!

Bardzo krótką zamierzam uczynić uwagę. Kto miał sposobność przypatrzeć się bliżej sprawie wychodźctwa musi uznać, że najbardziej potrzebują wychodźcy opieki w tym krytycznym momencie, kiedy opuszczają granice kraju naszego i przesiadają

się do pociągów niemieckich. A szczególniej potrzebną jest wówczas ta opieka także dla tej masy emigrantów z naszego kraju, którzy wyjeżdżają co roku do Niemiec za zarobkiem. To jest masa, która dochodzi już w ostatnich latach do 100.000 głów! To, co jakakolwiek prywatna organizacya byłaby w stanie dla ochrony tej masy wychodźców uczynić, będzie naturalnie miało swoją wartość, ale wystarczać potrzebom żadną miarą nie może.

Tutaj państwo ma obowiązek wkroczyć. Sądzę, że nim przyjdzie do skutku ustawa emigracyjna, o której jest mowa w sprawozdaniu i we wnioskach komisyi, jest jeden szczegół, na który już teraz nie zawadzi zwrócić uwagę. Mianowicie sądzę, że wypadałoby żądać takiej samej opieki konsularnej dla wychodźców z naszego kraju, jadących do Niemiec, albo przez Niemcy, jaką na żądanie Wysokiego Sejmu państwo ustanowiło nad emigrantami naszymi w Brazylii z bardzo dobrym skutkiem.

W tej myśli proponuję jako 3 wniosek dodatkowy do wniosków komisyi następującą rezolucyę (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

3. Wzywa się rząd, ażeby dla ochrony wychodźców z Galicyi od wyzysku w drodze — a zwłaszcza czasowej emigracyi zarobkowej do Niemiec, ustanowił w Mysłowicach albo we Wrocławiu agenta konsularnego, rozumiejącego po polsku i po rusku.

Jestem przekonany, że jeżeli ten urzędnik będzie praktycznym, uczciwym i energicznym, bardzo wiele może się przyczynić do tego, ażeby uchronić tak emigrantów, jadących przez Niemcy do Ameryki, jakoteż emigrantów szukających zarobku w Niemczech od niesumiennego wyzysku

Dlatego proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła tę rezolucyę uchwalić.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Dyskusya zamknięta.

Głos ma zapisany p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski**. Wysoka Izbo!

Sprawa ta jest tak ważną, że chociaż jest już po północy, mimo to nie mogę ze względu na to zamilczeć, ażeby przynajmniej nie dodać rzeczy, które są tak bardzo potrzebne dla obrony naszych wychodźców. Do tego, co tutaj było powiedziane, a na co się wszyscy zgadzamy, dodałbym tylko jedną uwagę, że ze słów JE. p. Namiestnika nie wyrozumiałem dokładnie, dlaczegoby opieka szczególnie nad »Austro-Ameryką« ze strony rządu miała zabezpieczenie szczególnej jakiej pewności. Zdaje mi się, że zupełnie są słuszne obawy p. Stapińskiego, że upadnie konkurencya, a bilety pójdą w górę.

To jest jedna; druga okoliczność bardzo ważna ta, że »Austro-Amerika« dotąd nie daje rękojmii, że rzeczywiście ruch emigrantów będzie na Tryest zwrócony. P. Kolischer powiedział, że mu wszystko jedno, którędy jadą emigranci, byle byli bezpieczni, mnie zdaje się, że powinniby jechać na Tryest, by mieli jak najdłużej opiekę rządu, z którym są oswojeni, z którym prędzej mogą się porozumieć. »Austro-Amerikana« tego nie wykona, a największą obawą moją w tej sprawie jest to, że jacyś kapitaliści pruscy, czy niemieccy już przystąpili z kapitałami, a to nie dla pięknych oczu Austryi, tylko dlatego, by część emigrantów na starej pruskiej drodze zatrzymywać.

Pod tym względem pragnąłbym bardzo, by była rękojmia, że istotnie cel, jaki rząd zamierza, będzie osiągnięty.

Także p. Namiestnik nie odpowiedział na jedną uwagę, wypowiedzianą przez ks. Szpondra, że rzeczywiście z dekretu koncesyjnego wynikaćby miało, że »Austro-Amerika« ma swych agentów, którzy posiadają względy u starostów i mają u nich wpływy, lecz to nie daje jeszcze rękojmii, że sprawa będzie sumiennie załatwiona.

W tej dziedzinie postawił p. Merunowicz 3 rezolucyę, którą z głębokością przekonania popieram, tylko sądziłbym, że jest zanadto w ciasne ramy ujęta i może wnioskodawca zgodzi się, by to żądanie nie ograniczyć do samych Myślenic, ale by także na wszystkie punkta centralne rozszerzyć, gdzie są robotnicy polscy, by skoncentrować ducha narodowego, by tam rząd dał konsulaty, by robotnicy mieli obronę.

Od jednego posła pruskiego, który tu był niedawno, p. Breyskiego słyszałem wyraźnie, że robotnicy polscy w Saksonii i niektórych okolicach nad Renem są zupełnie opuszczeni Tam mogłyby być konsulaty, a nie ma ich Jak dziwną jest opieka Austryi nad ludem, że się tak bardzo zatroszczyła o wychodźców amerykańskich, a o tych, których ma blisko, zapomniała. Chce się rząd niby starać o to, co się dzieje z emigrantami

w Tryeście i na drodze do Ameryki a nie wie, co się dzieje w Mysłowicach i na najbliższych stacyach z ludźmi szukającymi zarobku w Niemczech.

Od naocznych świadków słyszałem, że tam się okropności dzieją z naszemi biednemi, zwłaszcza dziewczętami. Nie będę wszystkiego powtarzał, ale powiem rzecz, którą od bardzo wiarygodnego świadka słyszałem, że jak taka masa emigrantów przyjedzie na stacyę, junkier niemiecki sprasza sobie gości i orgie wyprawiają. I to się dzieje w najbliższem naszem sąsiedztwie, a rząd austryacki nie wie o tem. Ta emigracya do Prus trwa tyle lat, a rząd nie postara się nawet o takie głupstwo, jak o konsulat dla jej ochrony.

Proszę więc p. Merunowicza, żeby w swoim wniosku to zmienił i objął nim wychodźców wszystkich, wychodzących na roboty do Niemiec.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Jaworski.** Wysoka Izbo!

Wobec wielkiego zmęczenia, które cała Izba odczuwa, nie jestem w stanie przyczynić się do pomnożenia materyału, przy jakim sprawa emigracyi i dyskusya nad nią została przeprowadzona.

Dziś mam obowiązek wyjaśnić i przez to usprawiedliwić komisyę dla reform agrarnych.

Wyjaśnić muszę, w jaki sposób komisya orjentowała się w tak olbrzymim materyale, który tu do zbadania nasuwał się, dlaczego takie, a nie inne zajęła stanowisko. Otóż tu nasuwa się pytanie pierwsze, czy zachodzi potrzeba wydania odrębnej ustawy, względnie rozwinięcia pewnej gałęzi administracyi, jaką ta ustawa ma mieć, wreszcie jak należy dążyć do spełnienia tego celu.

Na pierwsze pytanie odpowiedź jest bardzo łatwa. Dziś nie ma w kraju nikogo, ktoby nie słyszał o krzywdach i wyzyskach tych tysięcy, dziesiątek tysięcy emigrantów, tak tych, którzy udają się za morze, jak tych, którzy szukają czasowego zarobku. Pod wpływem tych opowieści zmienia się w kraju opinia, następuje zwrot, nie myślą już o tem, by emigracyę zatamować, rodzi się cel inny a nim jest ochrona emigranta, ochrona przed wszelkiego rodzaju wyzyskiem.

Otóż to jest odpowiedź na pierwsze pytanie, które komisya prawnicza zadać sobie musiała. Objawem tego jest pierwsza rezolucya i gdyby ona miała oddawać prawdziwe zapatrywanie całej Izby, to z pewnością zacząćby się musiała od wyrażenia żalu prawdziwego, że taka ustawa dotychczas niezosłała wydana, (*Brawa*), że państwo nasze tak bardzo w tyle za innemi.

A teraz co do odpowiedzi na drugie pytanie! To jest, co do środków, jakie ma ustawa, względnie administracya do spełnienie swoich celów.

Otóż komisya dla reform agrarnych zrzekła się tu odpowiedzi na to pytanie, bo objawy emigracyi są tak różnorodne, tak bardzo się zmieniają formy wyzysku, formy krzywdzenia są tak liczne, a ta spekulacya przystosowuje się z taką szybkością zadziwiającą do panujących stosunków i okoliczności, że niepodobną było dla komisyi agrarnej rzeczą zebrać ten materyał, bo takim materyałem powinna rozporządzać władza administracyjna.

Dlatego komisya nie wytyczyła owych kierunków, którymi pójść powinna owa administracyjna działalność państwa, ani też nie podała tych środków, których ma użyć dla zapewnienia lepszego losu emigrantom.

Zrobiła wyjątek dla jednej tylko rzeczy, to jest żąda, że ruch emigracyjny należy skierować na Tryest, a to dlatego, ponieważ w tym wyjątku mieści się właśnie owa zasada, z jakiej komisya wychodziła. Jeżeli bowiem cała działalność dąży do tego, aby emigrantowi zapewnić ochronę, to skierowanie ruchu na Tryest gwarantuje jeszcze największą możliwą ochronę, bo emigrant znajduje się w tym razie najdłużej pod kontrolą władz austryackich.

Drugi moment, który rozumie się sam przez się, jest ten, aby ta ustawa, te zarządzenia liczyły się z indywidualnością naszego kraju, z indywidualnością naszego chłopa.

Co się tyczy dodatku proponowanego przez szan. wnioskodawcy mam zaszczyt zawiadomić Wysoką Izbę, że zawarłem z nim kompromis, ja uznaję zupełnie intencyę i zamiary, jakie proponowana przez niego rezolucya w sobie mieści on, zaś uznał, że rezolucya ta kwalifikuje się raczej jako interpelacya i dlatego w jego imieniu oświadczam, że cofnął swą rezolucyę.

Co do rezolucyi p. Merunowicza oświadczam, że ją przyjmuję i uspokoję p. Stojałowskiego, który słusznie zresztą żąda, by bądź rozszerzyć, bądź rozszerzać, że ta rezolucya ma więcej szans powodzenia, jeżeli bowiem zadużo będziemy żądać, to nie dostaniemy i mało, a w ten sposób choć część żądań będzie spełnioną.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

1. Wzywa się rząd, aby w jak najkrótszym czasie doprowadził do skutku ustawę, zapewniającą emigrantom ochronę, nim zaś ustawa ta wejdzie w życie, tudzież o ile ochrona i organizacya emigracyi nie da się przeprowadzić w drodze ustawy, aby zapobiegał nadużyciom w drodze systematycznej działalności administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Jaworski** (*czyta*).

2. Wzywa się rząd, aby wszystkimi środkami, którymi rozporządza państwo, ruch emigracyjny skierował na Tryest.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Ponieważ poprawka p. Baworowskiego została cofnięta, pozostaje tyko rezolucya p. Merunowicza, która opiewa (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

3. Wzywa się rząd, ażeby dla ochrony wychodźców z Galicyi od wyzysku w drodze — a zwłaszcza czasowej emigracyi zarobkowej do Niemiec, ustanowił w Mysłowicach albo we Wrocławiu agenta konsularnego, rozumiejącego po polsku i po rusku.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Jeżeli nie będzie zbyt głośnych protestów, jeszczebyśmy dziś jeden punkt porządku dziennego załatwili, mianowicie:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem noweli do ustawy z 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kr. tudzież w przedmiocie zaopatrzenia wdów i sierót po lekarzach okręgowych.

Sprawozdawca poseł Mars ma głos.

Sprawozdawca p. **Mars** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Mars.** Nim odczytam wniosek komisyi, muszę zauważyć, że komisya administracyjna spodziewała się, że wniosek jej przyjdzie jeszcze przed ustawą finansową, tymczasem stało się inaczej, wnioski te przychodzą już po uchwaleniu ustawy finansowej na rok 1905 i dlatego też nastąpić musi zmiana, co do której porozumiałem się z prezydyum komisyi i którą przy odczytaniu uwzględnię (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

2. Sejm uchwala dołączony pod B projekt ustawy, zmieniający §§. 2, 3, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 14 i 15. ustawy z dnia 2. lutego 1891, l. 17., Dz. u. kr.

3. Sejm przeznacza z funduszów krajowych kredyt w sumie 10.000 kor. na zapomogi dla wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie i uchwala wstawienie powyższej kwoty do preliminarza budżetu na rok 1906.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do rozdzielenia tych zapomóg w miarę uznania ich potrzeby i wysokości, a to po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych, z tem zastrzeżeniem, iż przyznanie zapomóg stałych zależnem będzie od uchwały, powziętej na szczególny wniosek Wydziału krajowego.

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dalsze badanie kwestyi przyznania lekarzom okręgowym prawa do emerytury, a w szczególności poleca zwrócenie się w tym kierunku jeszcze do c. k. Rządu i do lekarzy okręgowych samych i zdanie sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Tadeusz **Cieński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cieński Tadeusz.

P. Tadeusz **Cieński.** Wysoka Izbo!

Pora rzeczywiście bardzo już spóźniona, ale sprawa jest zdaje mi się, rzeczywiście tak ważną, że przynajmniej w kilku słowach uważam za swój obowiązek o niej pomówić.

Ustawa ta ścieśnia kompetencyę Wydziałów powiatowych, bo mianowanie lekarzy

okręgowych przenosi zupełnie na Wydział krajowy.

Nie mogę na razie osądzić, czy będzie to lepsze, czy gorsze, ale w każdym razie konstatuję, że ścieśnia to trochę autonomię powiatową.

A z tą rzeczą łączy się i druga, na którą już dziś powiaty odpowiedziały nieprzychylnie, mianowicie postanowienie emerytury dla lekarzy okręgowych.

Wówczas, gdy ci lekarze będą niejako jeszcze mniej urzędnikami powiatowymi, sprawa ta tem trudniej pójdzie i trzeba sobie z tego zdać sprawę, że kraj będzie musiał rzeczywiście ten ciężar wziąć na siebie.

To jest, co do strony niejako formalnej, jest jeszcze i druga, mianowicie instrukcya dla lekarzy okręgowych, która ma nastąpić.

Gdybyśmy tę instrukcyę przynajmniej w przybliżeniu znali, moglibyśmy łatwiej wyjawić nasze zapatrywania na te zmiany, jakie zajdą w stosunku władz powiatowych do lekarzy okręgowych.

Nie wiem, czy w tej instrukcyi będzie postanowienie, że lekarze okręgowi będą mieli w pewnych razach dawać poradę lekarską dla ubogich bezpłatnie. A jest rzeczą konieczną, aby się stosunki sanitarne poprawiły, bo lud nasz nieraz nawet najskromniejszą zapłatą nie może wynagrodzić lekarza za jego poradę w czasie choroby, a ta okoliczność powinna być ze względów praktycznych uwzględniona.

Tu jest wielka trudność, chcieć powiedzieć, żeby temu lekarzowi gmina dawała jakieś wynagrodzenie jeszcze dodatkowe, albo ktoś prywatny żeby powiedział: w tej gminie masz tym biednym poradę dawać bez wynagrodzenia już osobnego.

To jest bardzo nieokreślone, bo ten lekarz będzie miał tak wielką praktykę, że powie, iż nawet gdyby trzy razy takie wynagrodzenie miał, jak mu przeznaczono, to nie obstanie, bo gdy się bezpłatnie już ma dawać tę praktykę, to wtenczas pokaże się, że potrzebujących tej porady jest bardzo wielu.

Tu zatem będzie ta trudność, aby to określić dokładnie w jakiejś mierze, jak długo taki lekarz powinien biednym udzielać porady.

Dalej zdaje mi się, że to będzie koniecznem, aby każdy taki lekarz okręgowy czy gminny mógł mieć aptekę, bo tam, gdzie będzie lekarz, trzeba koniecznie, aby była apteka, a potem, aby było powiedziane, jakie lekarz wyjeżdżający na wieś ze swej siedziby powinien brać lekarstwa ze sobą, bo zapisanie recepty tylko w naszych stosunkach do niczego nie prowadzi. Włościanin nie potrafi dać sobie sam rady, żeby to lekarstwo tak zażyć, aby skutek odniosło i skończy się na tem, że lakarz skonstatuje chorobę. Dlatego sądzę, że byłoby wskazane, aby na lekarza włożyć obowiązek, aby z sobą woził pewne lekarstwa, takie ogólne przynajmniej, na przypuszczalną chorobę, co będzie miało ten dobry skutek, że kiedy lekarz każe takie lekarstwo zażyć i wskaże jak ma je zażywać, to będzie to znaczne ułatwienie.

Wrócę jeszcze do tego, że nietylko widzę w tej ustawie, że kompetencya władz powiatowych będzie trochę ścieśniona, ale z drugiej strony musimy to dobrze sobie przedstawić, że ciężar z tego względu na powiaty będzie nałożony.

Rzeczywiście tu mówiono o tem, że jeśli kiedy jakaś zmiana nastąpi w finansowych stosunkach kraju, to trzeba pomyśleć o tem, aby nie odbierać całkiem dochodów tym powiatom, jakie im się zostawia i gminom, t. j. tych dodatków.

Jak bardzo wzrastają potrzeby powiatów prawie z każdym rokiem wiemy wszyscy, a dochody nie wzrastają wcale i jedynem źródłem ich są dodatki.

Dlatego też sądzę, że o ile możności przyjęcie na kraj tego obowiązku wynagrodzania lekarzy okręgowych, będzie też bardzo wskazanem.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Mars.** Muszę poprzedniemu mowcy na niektóre jego uwagi odpowiedzieć.

Nie ma najmniejszej wątpliwości, że skutkiem uchwalenia tej ustawy do pewnego stopnia uszczuploną zostaje autonomia powiatów, a władza nad lekarzami okręgowymi zostaje przeniesiona na Wydział krajowy; zostaje niejako scentralizowana.

Przeprowadzenie tej zmiany leży niewątpliwie w interesie wogóle instytucyi lekarzy okręgowych, w interesie rzeczy. Póki liczba lekarzy okręgowych była małą, było to, powiedziałbym, rzeczą nie tak doniosłą, czy lekarze Ci więcej zależą od rad powiatowych, czy też od Wydziału krajowego, ale dziś, gdy instytucya lekarzy okręgowych się rozrosła, gdy ich jest już 140 kilku a w tym roku przybędzie jeszcze 15, okazuje się niezbędną

pewnego rodzaju jednolitość stosunku lekarzy do władz krajowych.

Dziś już pojawiają się różnice w kierunkach, jakie poszczególne powiaty okazują np. w kwestyi emerytur, jeden z powiatów uchwalił emeryturę dla lekarzy okręgowych, mianowicie powiat dobromilski, inne powiaty postępują wręcz odmiennie i idą w innym kierunku.

Instytucya lekarzy okręgowych nie może się zamykać w ramach potrzeb poszczególnych powiatów, ale z istoty rzeczy wynika, że to jest instytucya, która musi obejmować i stosować się do potrzeb i interesów całego kraju.

Takiej niejasności w instytucyi lekarzy okręgowych, jaka była do ostatnich dni, korzystną nazwać nie można, dlatego Wydział krajowy wystąpił z propozycyą scentralizowania władzy nad lekarzami, co było tylko możebne przez ujęcie tej władzy we własne ręce.

Komisya administracyjna po przeprowadzonej dyskusyi zgodziła się z tem zapatrywaniem Wydziału krajowego i postawiła Wyokiej Izbie do uchwały przedłożyć i zalecić.

Co się tyczy uwag w sprawie kwestyi obowiązków lekarzy okręgowych, to są one określone regulaminem i ustawą. Wogólności o tych obowiązkach powiem, że nie można brać rzeczy tak, jak poprzedni mowca, aby główny nacisk kłaść na leczenie ubogich chorych.

Kwestya, o ileby wożenie lekarstw ze sobą było praktyczne, jest rzeczą ściśle zawodową i co do mnie — jestem odmiennego zdania i ze stanowiska zawodowego, co do praktyczności takiego postępowania, mam poważne wątpliwości, których jednak dla spóźnionej pory wytaczać nie chcę. Ja sądzę, że lekarz okręgowy zajmuje wobec władz krajowych stanowisko podobne jak fizyk rządowy w obec władz rządowych.

Jego rola jest więcej administracyjna, sanitarna, hygieniczna, jego najważniejszym obowiązkiem jest czuwanie nad sprawami zdrowotnemi w powiecie, nie zaś samo leczenie ubogich chorych.

Jakie zaś ma znaczenie i jaką doniosłość tak pojęta działalność lekarza okręgowego, to miałem sposobność z tego samego miejsca wykazać w przeszłym roku, a przed kilku dniami wykazał już p. Leo, że w ostatnich kilkunastu latach procent śmiertelności w Galicyi spadł o $5^1/_2\%$ i wykazał, jakiej ta rzecz jest znacznej doniosłości.

Otóż z tego samego miejsca miałem sposobność wykazać, że w Galicyi dwa czynniki na to się głównie złożyły, a mianowicie jeden: ustanowienie lekarzy okręgowych, a drugi: zarządzenie wydane przez byłego namiestnika Kazimierza Badeniego dotyczące cholery.

Odpowiedzia wszy w ten sposób na rzucone tu uwagi, zwracam się do Wysokiej Izby z prośbą, aby raczyła przedstawione przez komisyę administracyjną wnioski, które z małemi różnicami zgodne są z propozycyą Wydziału krajowego, uchwalić.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić

1. Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 1, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wniosek 2. obejmuje ustawę.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

2. Sejm uchwala dołączony pod B projekt ustawy, zmieniający §§. 2, 3, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 14. i 15. ustawy z dnia 2. lutego 1891 L. 17., dz. u. kraj.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca postanowienia §§. 2, 3, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 14, i 15 ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kr. o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Artykuł I.

Paragrafy 2, 3, 5, 7, 8, 11, 12, 13, 14. i 15. ustawy krajowej z dnia 2. lutego 1891 Nr. 17. Dz. u. kr. o urządzeniu służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich uchyla się niniejszem, — a natomiast obowiązywać będą następujące postanowienia:

§. 2.

Gminy mające osobny statut gminny, jakoteż gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13. marca 1889, Nr. 24. Dz. u. kr., mają utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych (miejskich), tak, żeby na każde 15.000 mieszkańców przypadał co najmniej jeden lekarz.

Inne gminy nie wcielone do okręgu sanitarnego (§. 3.) mogą ustanowić własnych lekarzy gminnych (miejskich), jeżeli poniosą wszystkie wydatki połączone z ich utrzymaniem.

§. 3.

Gminy nie utrzymyjące własnych lekarzy w myśl §. 2. łączone będą z gminami tego samego powiatu politycznego i z istniejącymi przy nich obszarami dworskimi w okręgi sanitarne.

Dla każdego okręgu sanitarnego ustanowiony będzie lekarz okręgowy.

Jeśli gmina przyłączona do okręgu sanitarnego ustanowi własnego lekarza (§. 1.), może za zezwoleniem Wydziału krajowego wydanem w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i po dopełnieniu warunków określonych w §§. 11. i 18. niniejszej ustawy być wyłączoną z tegoż okręgu.

§. 5.

W granicach zakreślonych uchwałą Sejmu (§. 3.) utworzenie okręgu sanitarnego zależy od uchwały Wydziału krajowego, powziętej w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem, po zasięgnięciu opinii c. k. krajowej Rady zdrowia.

W tym celu na wezwanie Wydziału krajowego, Wydział powiatowy, zasięgnąwszy zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawi w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wniosek, które gminy i obszary dworskie ze względu na oddalenie poszczególnych miejscowości, na ich zaludnienie, stosunki komunikacyjne, obecne siedziby lekarzy i inne ważne stosunki miejscowe mają być złączone w jeden okręg sanitarny i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego.

Gdyby Wydział powiatowy, mimo powtórnego wezwania takiego wniosku nie przedstawił w oznaczonym terminie, natenczas Wydział krajowy uskuteczni czynności poruczone w poprzednim ustępie Wydziałowi powiatowemu.

W ten sposób ma być przeprowadzoną każda zmiana granic okręgu sanitarnego, lub siedziby lekarza okręgowego.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem i po zasięgnięciu opinii krajowej Rady zdrowia może zarządzić zwinięcie istniejącego okręgu sanitarnego.

§. 7.

Chcący uzyskać posadę lekarza gminnego, lub okręgowego, musi oprócz dostatecznej fizycznej zdatności posiadać następujące warunki:

1. obywatelstwa austryackiego;
2. dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3. nieskazitelny charakter;
4. znajomość języków krajowych;
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6. nieprzekroczony wiek lat 40.

Między kandydatami maja pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym, po uzyskaniu dyplomu doktorskiego, albo egzaminem fizykackim.

Kandydaci ubiegający się o posadę lekarza gminnego w miastach o własnym statucie, muszą wykazać się egzaminem fizykackim.

§. 8.

Lekarzy gminnych mianuje Rada gminna (miejska) na wniosek naczelnika gminy (prezydenta, burmistrza).

Lekarzy okręgowych mianuje Wydział krajowy na podstawie wniosku przedstawionego przez Wydział powiatowy, który to wniosek winien być przedłożony na dni 30 po upływie terminu konkursowego. W przeciwnym razie Wydział krajowy dokona nominacyi bezpośrednio. Wydziałowi krajowemu przysłuża też prawo nominacyi z pośród innych kompetentów, którzy wnieśli podania w terminie konkursem oznaczonym. Wydział krajowy może ewentualnie zarządzić rozpisanie ponownego konkursu.

Tak lekarze gminni, jak lekarze okręgowi mają być mianowani stale, lub też tymczasowo. Tymczasowe obsadzenie posady nie może jednak trwać dłużej, jak rok jeden. Po upływie tego czasu Rada gminna orzecze, czy posada lekarza gminnego ma być stale nadaną.

O stabilizacyi lekarzy okręgowych po roku prowizorycznej służby orzeka Wydział krajowy na wniosek Wydziału powiatowego.

Prawa nabyte przez lekarzy okręgowych na podstawie nominacyi już dokonanych pozostają nienaruszone.

W miastach mających osobny statut gminny, tudzież w miastach podlegających ustawie z 13. marca 1889 Nr. 24. Dz. u. kr. lekarze gminni stale zamianowani stoją na równi z urzędnikami miejskimi stale mianowanymi.

Celem obsadzenia posady lekarza gminnego, lub okręgowego należy rozpisać konkurs i ogłosić go przynajmniej w urzędowej gazecie krajowej

Mianowanemu lekarzowi gminnemu, lub okręgowemu należy wydać dekret i określić w nim dokładnie warunki nadania posady.

Wydział krajowy mocen jest po zasięgnięciu opinii Wydziału powiatowego, lub na tegoż wniosek zarządzić przeniesienie lekarza okręgowego do innej miejscowości, położonej w tym samym okręgu, ewentualnie w razie zwinięcia okręgu (§. 5.) do innego okręgu.

Wydział krajowy może zarządzić przeniesienie lekarza okręgowego w drodze dyscyplinarnej.

W gminach, o których mowa w §. 2. niniejszej ustawy, pozostają ci lekarze gminni (miejscy), którzy urzędować będą w czasie wejścia w życie niniejszej ustawy i nadal na swych posadach, dopóki obowiązuje umowa z gminą poprzednio zawarta. Jednakże i do nich stosować się będą odtąd postanowienia niniejszej ustawy co do najniższej płacy i co do możności usunięcia lekarza gminnego.

§. 11.

Lekarze gminni pobierają z kasy gminnej płacę, którą ustanowi Rada gminna (miejska).

Lekarze okręgowi pobierają płacę, tudzież zwrot kosztów za podróże służbowe. Wysokość płacy, tudzież wysokość ryczałtu za podróże służbowe dla każdego okręgu ustanowi Wydział krajowy po wysłuchaniu opinii Wydziału powiatowego. Wydatki na płace lekarzy okręgowych nie przenoszące 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie (§. 12,) ponosi fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy fundusz krajowy.

Płaca lekarza gminnego lub okręgowego nie może być niższą jak 1.000 koron.

§. 12.

Do funduszu powiatowego wpływać mają:

a) opłaty za oględziny zwłok, tudzież za oględziny bydła i mięsa dokonywane przez lekarza okręgowego w gminie będącej siedzibą urzędową okręgu, o ile nie zaszły wypadki koniecznego zastąpienia tegoż lekarza w czynnościach oględzin przez ustanowionych zastępców oglądacza.

b) przychody z zobowiązań prawno-prywatnych, służących do pokrycia wydatków na cele publicznej służby zdrowia, równie jak przychody fundacyj na ten cel przeznaczonych w gminach i obszarach dworskich, które należą do okręgów sanitarnych.

Jeżeli wydatki na płace lekarzy okręgowych po strąceniu przychodów pod a) i b) wyszczególnionych, a ewentualnie po dodaniu wydatku w §. 13. przewidzianego, przenoszą razam 1% podatków bezpośrednich przypisanych do poboru w całym powiecie, natenczas fundusz krajowy obowiązany jest udzielić powiatowi subwencyi w wysokości owej przewyżki. Gminy, w których ustanowiono siedziby urzędowe lekarzy okręgowych, obowiązane są prowadzić dokładne wykazy dochodów z oględzin zwłok, tudzież z oględzin bydła i mięsa i przesyłać do kasy Wydziału powiatowego dochody z opłat uzyskanych za oględziny dokonane przez lekarzy okręgowych.

§. 13.

Jeżeli do powiatu, opłacającego jednego lub więcej lekarzy okręgowych w myśl §§. 11. i 12. tej ustawy, należy gmina, która według §. 2. (ustęp 2-gi) tej ustawy utrzymuje własną służbę sanitarną, natenczas Wydział krajowy oznaczy kwotę, która z funduszu powiatowego ma być wypłacana corocznie tej gminie na jej własne wydatki sanitarne, a to z uwzględnieniem udziału tej gminy w opędzaniu ogólnych wydatków powiatowych, a przeto także wydatków powiatu na płace lekarzy okręgowych.

§. 14.

Lekarze gminni i okręgowi są stałymi fachowymi organami, powołanymi do współdziałania przy wykonywaniu sanitarno policyjnych obowiązków (§§. 3. i 4. ust. z dnia 30. kwietnia 1870. Nr. 68. Dz. p. p.) i mają z tego względu charakter urzędników publicznych.

Okowiązki służbowe lekarzy gminnych i okręgowych określi instrukcya, którą wyda polityczna władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym, zasięgnąwszy opinii c. k. krajowej Rady zdrowia, zaś co do instrukcyi dla lekarzy miejskich w miastach mających własny statut po wysłuchaniu także wniosków prezydenta miasta i Rady

miejskiej. — W instrukcyi tej ma być określony szczegółowo także obowiązek tych lekarzy do leczenia bezpłatnego chorych ubogich i chorych dotkniętych chorobą zakaźną lub zaraźliwych.

Lekarzowi gminnemu lub okręgowemu nie wolno żądać, ani przyjmować wynagrodzenia od stron za wykonanie czynności wchodzących w zakres gminnej służby zdrowia.

Lekarze gminni obowiązani są bezpłatnie szczepić ospę w miejscu swej siedziby.

Lekarze okręgowi obowiązani są wykonywać szczepienie od ospy bezpłatnie w miejscu swej siedziby urzędowej, szczepienie zaś w okręgu poza obrębem swojej siedziby za poborem należytości, ustanowionej w miarę ilości szczepionych.

Lekarze okręgowi dokonywać mają oględzin zwłok tudzież oględzin bydła i mięsa w gminie, która jest siedzibą urzędową okręgu sanitarnego.

W gminach, które zamianują ukwalifikowanych i z funduszów gminnych płatnych weterynarzy, wykonują oględziny bydła i mięsa ci weterynarze.

Politycznej władzy krajowej służy prawo zarządzać od czasu do czasu szczepienie ospy w okręgach sanitarnych przez lekarza powiatowego.

§. 15.

Naczelnicy gmin (burmistrze) nadzorują czynność urzędową lekarzy gminnych, i sprawują nad nimi władzę dyscyplinarną.

Nadzór nad czynnościami lekarzy okręgowych sprawują Wydziały powiatowe w zastępstwie Wydziału krajowego.

Dochodzenie dyscyplinarne należy wdrożyć, jeżeli lekarz zaniedbuje obowiązki urzędowe lub gdy stał się winnym innych przekroczeń służbowych.

Dochodzenie dyscyplinarne przeciw lekarzom okręgowym zarządza Wydział krajowy, bądź bezpośrednio przez własne organa urzędowe, bądź przez Wydział powiatowy.

Kary dyscyplinarne są: nagana, grzywna, która aż do wysokości 200 koron może być nałożona, przeniesienie na własny koszt do inego okręgu, a wreszcie usunięcie ze służby.

Artykuł II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Mars.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Mars.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

3. Sejm przeznacza z funduszów krajowych kredyt w sumie 10.000 koron na zapomogi dla wdów i sierót pozostałych po lekarzach okręgowych, zmarłych w czynnej służbie i uchwala wstawienie powyższej kwoty do preliminarza budżetu na rok 1906.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 3, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do rozdzielenia tych zapomóg w miarę uznania ich potrzeby i wysokości, a to po zasięgnięciu opinii Wydziałów powiatowych, z tem zastrzeżeniem, iż przyznanie zapomóg stałych zależnem będzie od uchwały Sejmu, powziętej na szczególny wniosek Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 4, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Mars** (*czyta*):

5. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu dalsze badanie kwestyi przyznania lekarzom okręgowym prawa do emerytury, a w szczególności poleca zwrócenie się w tym kierunku jeszcze do c. k. Rządu i do lekarzy okręgowych samych i zdanie sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek 5, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Zamierzam posiedzenie zamknąć.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro 12. listopada b. r. o godz. 10. rano.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie (ustne) komisyi ginnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych.

Sprawozdawca poseł Buynowski,

4. Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach.

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński

5. Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu.

Sprawozdawca poseł Rutowski.

6. Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

7. Sprawozdanie komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Sprawozdawca poseł Buynowski.

8. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich.

Sprawozdawca rektor Syroczyński.

9. Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Piniński.

10. Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

11. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

12. Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka.

Sprawozdawca poseł Rotter.

13. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi.

Sprawozdawca poseł Tarnawski.

14. Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu.

Sprawozdawca poseł Baworowski.

15. Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

16. Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie tępienia myszy polnych.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

17. Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycyach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski.

18. Sprawozdanie komisyi solnej o wnioskach i petycyach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła dotkniętym klęską posuchy.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

19. Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów.

Sprawozdawca poseł Lipiński.

20. Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł Michałowski.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 55. po północy.)

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

31. posiedzenia, II. sesyi VIII. peryodu

z dnia 12. listopada 1904.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie niesłusznego ściągania podatku za szewstwo od Karola Powroźniaka w Chrości.

Interpelacya do c k. Rządu p. Krempy w sprawie egzekwowania podatku za rok 1904, w powiecie mieleckim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego pomiędzy pastwiskami kilku gmin powiatu mieleckiego na szlaku kolejowym Dębica-Rozwadów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kramarczyka w sprawie budowy kanału w powiecie bialskim między rzeką Macochą a Sołą.

Interpelacya do c. k. Rządu p. ks. Mazikiewicza w sprawie umożliwienia większego ruchu kolejowego na drodze Jarosław-Sokal.

Wniosek formalny p. Czartoryskiego w sprawie przydzielenia Wydziałowi krajowemu wszystkich, komisyi szkolnej przydzielonych a nie załatwionych, petycyj. Uchwalenie wniosku.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o wniosku p. Lea w sprawie połączenia z Krakowem gmin, w pobliżu tego miasta położonych. Głosy pp.: Maryewskiego, Lea, Stojałowskiego, Skołyszewskiego, Rottera, ks. Szpondra i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach. Uchwalenie ustawy.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu. Głosy pp.: Czaykowskiego Władysława, Milewskiego, Syroczyńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Milewskiego.

Wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Sprawozdanie komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Głosy pp.: Czartoryskiego, Oleśnickiego, Stadnickiego, Wereszczyń-

skiego, Jabłońskiego, Tarnawskiego, ponownie Czartoryskiego i sprawozdawcy.

Ogłoszenie wyniku wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Ponowny wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i i przemysłowych.

Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich. Uchwalenie wniosków komisyi.

Ogłoszenie wyniku ponownego wyboru jednego zastępcy członka Wydziału krajowego.

Sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. Głosy pp.: Oleśnickiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej Głosy pp.: Małachowskiego, Syroczyńskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosków komisyi i rezolucyi p. Małachowskiego.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku posła Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. Głosy pp.: Buynowskiego, Huryka i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Bojki w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi. Głos p. Szajera. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowege w sprawie tępienia myszy polnych. Uchwalenie wniosków komisyi i ustawy.

Sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycyach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

Sprawozdanie komisyi solnej o wnioskach i petycyach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła, dotkniętym klęską posuchy. Uchwalenie wniosków komisyi.

Sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów. Uchwalenie wniosku komisyi.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich. Uchwalenie wniosków komisyi.

Zawiadomienie Namiestnika o odroczeniu sesyi.

Odczytanie i przyjęcie protokołu 31. posiedzenia.

Końcowe przemówienia Marszałka i p. Wojciecha Dzieduszyckiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy, Stanisław hr. **Badeni.**

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Włodzimierz hr. **Łoś,** komisarz rządowy.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański,** Kazimierz **Lubomirski,** Stanisław **Mycielski,** ks. Wiktor **Mazikiewicz.**

Obecnych posłów 127.

Marszałek. Sejm w komplecie. Posiedzenie otwieram. Protokół 29. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie wniesiono żadnych zarzutów. Protokół 30. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskiem do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

1518. L. s. 2095. Klimkowiczowa Malwina, wdowa po literacie we Lwowie pp. Bochaczewskiego we Lwowie o zapomogę — do Wydziału krajowego.

1519. L. s. 2096. Rudzińska Helena wdowa po naucz. lud. w Bochni pp. Bojkę o

podwyższenie pensyi wdowiej — do kom. szkolnej.

1520. L. s. 2097. Solarz Józef, b. piekarz w szpitalu św. Łazarza w Krakowie pp. Leo o stały zasiłek — do Wydziału krajowego.

1521. L. s. 2098. Gmina Pójło pow. Kałusz, pp. Wursta o bezproc. pożyczkę na przybudowę szkoły murowanej — do kom. szkolnej.

1522. L. s. 2099. Hordyński Ludwik, uczeń II. r. praw w Samborze pp. Tomaszewskiego o przedłużenie zaopatrzenia, pobieranego z tytułu sieroctwa po nauczycielu ludowym — do kom. szkolnej.

1523. L. s. 2100. Bobakowa Marya, żona nauczyciela w Majdanie pp. Czartoryskiego o remuneracyę za naukę robót ręcznych — do kom. szkolnej.

1524. L. s. 2101. Woźniak Konstanty, wydawca ilustrowanych dzieł polskich we Lwowie pp. Michalskiego o subwencyę na dokończenie wydawnictwa „Galicya w obrazach“ — do Wydziału krajowego.

1525. L. s. 2104. Towarz. gimnast. „Sokół“ w Trembowli pp. Baworowskiego o zasiłek — do Wydziału krajowego.

1526. L. s. 2107. Kollegium OO. Pijarów przez rektora ks. Jana Borella w Krakowie pp, Leo o stały zasiłek roczny — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Proszę pp. sekretarzy o odczytanie interpelacyj.

Sekretarz p. **Lubomirski** (*czyta*).

Interpelacya

posła Krempy i tow. do JW. Pana komisarza rządowego w sprawie niesłusznego ściągania podatku za szewstwo od Karola Powroźniaka w Chrości, powiat Niepołomice.

Jak tu załącznik wskazuje, Karol Powroźniak trudni się szewstwem o tyle, o ile pozwoli mu czas poza robotą gospodarczą a więc ubocznym przemysłem domowym.

W tej okolicy jak w każdym powiecie trafia się dość często, iż znajdują się osobistości, które trudnią się ubocznym przemysłem, które po zatrudnieniach rolnych, wieczorami lub porą zimową, usłużą swą czynnością sąsiadom w bardzo wielu wypadkach w zamian za roboty polne etc. etc. nie biorąc pieniędzy.

Tak w tym wypadku się praktykuje, iż Powroźniak, posiadając gospodarstwo, nie posiadający czeladników, chłopców terminatorów, ani żadnych pomocników; szewstwo jest dlań czasowym, ubocznym przemysłem domowym a mimo to c. k. Urząd podatkowy ściąga z niego podatek zarobkowy od tego, gdy tenże czasem naprawi komu buty.

Wobec tego] zapytują podpisani JW. Pana komisarza rządowego:

Czy nie raczy wezwać c. k. Urząd podatkowy, aby ustawę o ubocznym przemyśle domowym szanowano a od niesprawiedliwie nałożonego podatku, Powroźniaka uwolniono.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa.

Oleśnicki, Wilczkiewicz, Barabasz, Stojałowski, Filip Włoʼek, Mazikiewicz, Szajer, Bohaczewski, Staruch, Huryk, Stapiński, Kramarczyk, Potoczek, Bojko.

Zwierzchność gminna w Chrości poświadcza, że Karol Powroźniak trudni się szewstwem tylko ubocznie przy małem gospodarstwie. Czeladników, chłopców ani żadnych pomocników nie utrzymuje. Do handlu jarmarcznego, ani do sklepu nie robi, przeto może być uwolniony od powszechnego podatku zarobkowego.

Chrość, dnia 26. września 1904.

Ignacy Małek, wójt.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie egzekwowania podatków za rok 1904 w powiecie mieleckim.

W powiecie mieleckim panują pod względem fiskalnym dla ludności włościańskiej zawsze ciężkie czasy.

C. k. Urząd podatkowy w Mielcu, rozumie się za zarządzeniem c. k. Dyrekcyi Skarbu, nie pomija żadnej sposobności i czy to prawnie, czy nieprawnie jest bezwzględnym, jak to okazało się i w tym wypadku, iż pomimo roku strasznej posuchy, jaka była w roku 1904, bezwzględnie ściąga podatki za ten rok. Dla Dyrekcyi Skarbu, jak również dla c. k. urzędu podatkowego, niczem są rezolucye, niczem są uchwały Sejmu krajowego. Władza ta robi to, co się jej rzewnie podoba.

Wobec tego zapytujemy Jaśnie Wielmożnego Pana komisarza rządowego:

1) Czy Mu jest wiadomo o bezwzględnem ściąganiu i egzekwowaniu podatków przez urzęda powołane w powiecie mieleckim.

2) Czy nie zechce opieką pod tym względem otoczyć powiat mielecki, jako najbardziej posuchą jako klęską elementarną dotknięty, aby bezwzględność ustała i nie egzekwowano tam podatków: gruntowego, domowo-klasowego za rok 1904.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa.

Filip Włodek, Bohaczewski, Oleśnicki, Wilczkiewicz, Barabasz, Mazikiewicz, Staruch, Stojałowski, Huryk, Szajer, Stapiński, Kramarczyk, Potoczek, Bojko.

Interpelacya

posła Krempy i tow. do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego w sprawie nieogrodzenia toru kolejowego pomiędzy pastwiskami gmin: Charzewice, Pilchów, powiatu Tarnobrzeskiego i Padwi narodowej powiatu Mieleckiego na szlaku kolejowym Dębica-Rozwadów.

Aczkolwiek jak wybudowano kolej wązkotorową Dębica-Rozwadów, jest około 20 lat, to jednak ludność gmin Padwi, Pilchowa i Charzewic od owegu czasu znajduje się w tem nieszczęśliwem położeniu, iż jest z powodu nieogrodzenia toru częstokroć narażana na ogromne nieszczęścia.

Domagania się ze strony rzeczonych gmin, aby Zarząd kolejowy ze względu na różne wypadki, zarządził ogrodzenie streki kolejowej, przecinającej pastwiska, na nic się nie przydają.

Wypadki, jakie się wydarzyły, iż w roku 1897 Józefowi Łapińskiemu, włościaninowi, prawie rozmyślnie przejechano konia, Józefowi Świtowi wpadła krowa pod pociąg, który się zatrzymał, Józefowi Pasiece konia niemal nie zabito, Magdalenie Cacaj, Janowi Golik, Adamowi Kowal, Piotrowi Cacaj bydło pędzone wśród lata przez robactwo także wpadło na tor kolejowy pod pociąg i niemal za każdym razem do katastrofy nie doszło, i wiele innych faktów nie potrafiły przekonać c. k. Dyrekcyę kolejową, iż w takich razach jest obowiązana z funduszu kolejowego zarządzić ogrodzenie tych miejscowości.

Tak samo gminy Padew narodowa i Padew kolonia znajdują się w tem samem położeniu, gdyż tor kolejowy przechodzi popod wieś w stronę północną przez pastwisko gminne, gdzie podczas 3-ch pór roku tamże pasie się bydło.

W obec tego zapytują podpisani Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza rządowego:

Czy i kiedy raczy zarządzić, aby zapodane miejscowości w interpelacyi, ze względu na stan bezpieczeństwa, jaki tam włościaństwu grozi, zostały przez Zarząd kolejowy ogrodzone.

Lwów, dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący
Franciszek Krempa.

Stapiński, Bojko, Bohaczewski, Kramarczyk, Szwed, Stojołowski, Potoczek, Szajer, Żardecki, F. Włodek, Oleśnicki, Mazikiewicz, Effinowicz, Barabasz.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Interpelacya
do Wysokiego Wydziału krajowego.

Na dniu 24. czerwca 1902 r. podpisany niżej postawił interpelacyę do Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie w sprawie wybudowania kanału ulgi w powiecie Bialskim, pomiędzy rzeką Macochą a rzekę Sołą, że kanał tenże pomimo bardzo znacznych kosztów, żadnej bynajmniej ulgi nie przynosi okolicy, a to z powodu, że na tym kanale zaniechano ze strony władzy budującej, oraz nauki technicznej założyć ruchomy jaz, któryby w czasie powodzi mógł być otwierany, dalej z powodu, że nieruchomy próg markujący jest nawet dla normalnego stanu wody za wysoki.

Na interpelacyę powyższą odpowiedział na dniu 30. czerwca 1902 członek Wydziału krajowego p. profesor Pilat, że co do ruchomego jazu, czyli szluzy, nie jest kompetentnym Wydział krajowy, tylko w myśl ustawy wodnej, Władza polityczna rządowa. Zapewnił jednak, że kolaudacya tejże budowy nastąpi wkrótce, a to przez Władzę polityczną i autonomiczną i że wskutek życzenia okolicy jaz nieruchomy na szluzę ruchomą przebudowany będzie.

Gdy jednak dotychczas po upływie dwóch lat wcale żadne zarządzenie w tym kierunku wykonane nie zostało, a kanał ulgi leży kompletnie suchy, trawami i mchem zu-

pełnie zarośnięty, gdyż nawet podczas największych powodzi, jakie miały miejsce w r. 1902 i 1903 ani na 6 cali grubości woda owym kanałem nie płynęła, gdy natomiast okolica cała nad Macochą zupełnie przez te dwa lata pod wodą stała i kompletnie poniszczyła grunta, plony, a tem samem mieszkańców nadbrzeżnych.

Dlatego podpisani zapytują, czy Wysoki Wydział krajowy nie byłby skłonny w obec tych krzywd i kosztów wyłożonych, udać się do Wysokiego c k. Namiestnictwa z prośbą o uznanie konieczności przebudowania owego jazu na szluzę otwieraną, lub zniżenie progu markującego o jakie pół metra i jak najrychlejszego zarządzenia funduszami publicznymi, lub zapomogowymi, bez obciążenia poszkodowanych stron nadbrzeżnych, zmianę tę wykonać.

We Lwowie dnia 12. listopada 1904.

Interpelujący
Kramarczyk.

Staruch, Huryk, Bohaczewski, Stapiński, Wilczkiewicz, Szponder, Stojałowski, Szwed, Potoczek, Krempa, Włodek, Szajer, Stadnicki, Hupka, Bojko, Mazikiewicz, Oleśnicki, Barabasz.

Sekretarz p. ks. **Mazikiewicz** (*czyta*):

Interpelacija

P. Mazykewycza i towaryszіw do c. k. Prawytelstwa w sprawi umożływłenia bolszoho ruchu kolijewoho na dorozi Jarosław-Sokal.

Potiahy żeliznyczyji na dorozi Jarosław-Sokal kursujut' zanadto ridko. Z toji pryczyny podorożni na toj liniji ne mohut' z toji żeliznyci korystaty, bo pryjichawszy do Jarosławla musiat' 11 a wzhladno 13 hodyn na potiah do Sokala czekaty.

Z toji pryczyny interpelanty zapytujut'

Czy hotowe c. k. Prawytelstwo spowodowaty, szczoby potiahy żeliznyczyji na dorożi Jarosław-Sokal czastijsze kursowały i ruch dla podorożnych umożływyły?

Mazykewycz,
interpelant.

Stojałowski, Bohaczewskyj, Hlidżuk, Szajer, Effynowycz, Staruch, Krempa, Huryk, Barabasz, Szponder, Bojko, Stapiński, Kramarczyk, Potoczek.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

P. **Czartoryski.** Proszę o głos przed przyjściem do porządku dziennego.

Marszałek. Udzielam głosu p. Czartoryskiemu.

P. **Czartoryski.** Wysoka Izbo!

Ośmielam się zabrać głos jako przewodniczący komisyi szkolnej, żeby postawić wniosek tyczący się licznych petycyi, które nam zostały przydzielene.

Petycye pojedyncze, dla Sejmu może mają nie zbyt wielkie znaczenie, ale dla tych którzy petycyonują są zazwyczaj bardzo ważne; więc my zawsze zwracamy pilną uwagę na petycye.

Wobec tego, że członkowie komisyi, mimo zresztą natężają pracy, nie mogli pewnej ilości petycyj zreferować, wnoszę, ażeby te wszystkie petycye nie załatwione i te załatwione, które już nie mogły przyjść pod obrady Sejmu, zostały przedzielone Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Wniosek ten jest uzasadniony, bo prawie wszystkie petycye już załatwione, z wyjątkiem tych, które jako nieuzasadnione odrzucono, kończą się wnioskiem, ażeby Wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną krjaową, na następnej sesyi przyszedł z odpowiednimi wnioskami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie Żabno (powiat Dąbrowa) na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 15. września 1904 r. postanowiła Rada gminy Żabno zaprowadzić

opłaty gminne od napojów spirytusowych piwa i miodu na przeciąg lat sześciu według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem 4 K;

2) od jednego hektolitra rumu, araku, rozolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 K;

3) od jednego hektolitra piwa po 1 K 60 h;

4) od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Dochód z tej opłaty ma być wyłącznie obracany na brukowanie rynku.

Uchwała powyższa została w gminie należycie ogłoszoną, a przeciwko niej nie wniesiono żadnego protestu,

Rada powiatowa uchwałą z 22. września 1904 uznała potrzebę i pożyteczność prawa poboru powyższych opłat gminnych i zatwierdziła powyższą uchwałę Rady gminnej.

Według budżetów gminy z trzech lat ostatnich stan fuduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W roku 1902 wynosiły dochody 7.843 K. 16 h.

W roku 1902 wynosiły rozchody 8.103 K. 16 h.

Niedobór 260 K, pokryty 6% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

W roku 1903 wynosiły dochody 9.499 K 03 h.

W roku 1903 wynosiły rozchody 9.499 K 03 h.

Niedobór — K.

W roku 1904 wynosiły dochody 8.699 K 50 h.

W roku 1904 wynosiły rozchody 9.229 K 50 h.

Niedobór 530 K pokryty 10% dodatkiem do podatków bezpośrednich.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego w piśmie swem z dnia 20. lipca 1904 L. 3.745 oznajmiła, że wobec mniej korzystnego stanu majątkowego gminy m. Żabno i wynikającej stąd niemożności pokrycia koniecznych wydatków inwestycyjnych z własnych dochodów, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu tej gminie prawa poboru opłat gminnych od trunków spirytusowych, piwa i miodu po koniec roku 1910 w wysokości wewnątrz podanej, zastrzega jednak, by Wydział krajowy, stosownie do swego oświadczenia z 14. bm. do L. 100.564 umieścił w odnośnym projekcie ustawy postanowienia, że gmina nie będzie mogła dochodu z tych opłat zabezpieczyć inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k. Dyrekcyą funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą propinacyjnym.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie Żabno na pobór proszonych opłat i wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie Żabno, powiat Dąbrowa, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Gminie Żabno powiat Dąbrowa zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1910. opłaty gminne od niżej poszczególnionych napojów w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć 100 stopniowym alkoholometrem 4 K;

2) od jednego hektolitra rumu, araku, rosolisu i wszelkich innych słodzonych napojów spirytusowych bez względu na ilość zawartego alkoholu po 3 K;

3) od jednego hektolitra piwa po 1 K 60 h;

4) od jednego hektolitra miodu po 2 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższych opłat obowiązani są wszyscy, którzy napoje, w art. I. poszczególnione, dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy na własny użytek, czy też na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina Żabno,

Art. IV.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 6 ces. rozp. z 17. lipca 1899 r. dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tych opłat ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie Żabno, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy, obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galicyjskiego funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie Żabno. Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tych opłat w własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie, żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce ękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego, p. **Wereszczyński** (*czyta*):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Wysoki Sejmie!

Ustawą z dnia 25. września 1901 r. Nr. 96. Dz. u. kr. zezwolono gminie m. Dąbrowa na pobór przez lat 10 od r. 1901 począwszy, opłat gminnych od wyrabianych i zużywanych w gminie następujących napojów:

1. od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych po 3 g.,

2. od jednego hektolitra piwa po 2 K 40 g.,

3. od jednego hektolitra miodu po 10 K,

Uzyskane prawo poboru opłat gminnych wydzierżawiła gmina poddzierżawcy propinacyjnemu za czynszem rocznym 1200 K. Uchwałą z dnia 5. maja 1904 r. postanowiła Rada gminna m. Dąbrowy zaprowadzić jeszcze opłaty gminne od napojów spirytusowych do końca roku 1910, a mianowicie:

1. od jednego hektolitra spirytusu 100 stopniowego po 10 K.

Dochód z tego tytułu przeznaczono na wybudowanie nowej rzeźni miejskiej, oraz na uporządkowanie dotychczasowej targowicy. Przeciw powyższej uchwale Rady gminnej wniósł Markus Gross, poddzierzawca prawa propinacyi w Dąbrowie i szynkarze dąbrowscy protesta.

Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 22. września 1904 r. zatwierdziła uchwałę rady gminnej z 5. maja 1904 r. odrzucając zarazem wniesione przeciwko niej protesty, jako zupełnie niuzasadnione.

Według budżetów gminnych z trzech ostatnich lat stan funduszów gminy przedstawia się jak następuje:

W r. 1902 wynosiły dochody 18.340 K 43 g.
W r. 1902 wynosiły rozchody 19.005 K 43 g.
niedobór 665 K — g.

pokryty 5% dodatkiem do podatków bezpośrednich.
W r. 1903 wynosiły dochody . 17.704 K.
W r. 1903 wynosiły rozchody . 19.007 K.
niedzbór 1.206 K.

pokryty 10% dodatkiem do podatksw bezpośrednich.
W r. 1904 wynosiły dochody . 17.704 K.
W r. 1904 wynosiły rozchody . 21.274 K.
niedobór 3.570 K.

pokryty 25% dodatkiem do podatków bezpośrednich, wynoszących kwotę 14.267 K.

C. k. dyrekcya galic. funduszu propinacyjnego pismem z dnia 20. października 1904, l. 3.746 oznajmiło, że z uwagi na mniej korzystny stan finansowy gminy m. Dąbrowa, nie dozwalający na wykonanie niezbędnych robót inwestycyjnych, nie sprzeciwia się w zasadzie, mimo wynikającej stąd ujmy dla interesów galic. funduszu propinacyjnego, przyznaniu gminie tej prawa poboru opłaty gminnej od spirytusu w wysokości 10 groszy od litra po koniec roku 1910, zastrzega jednak, aby prawo to przyznano gminie tylko pod tym warunkiem, że gmina, stosownie do powziętej w tej mierze uchwały rady gminnej z 23. czerwca b. r. nie będzie mogła zabezpieczyć dochodu z tych opłat inaczej, jak tylko w zgodnem porozumieniu z c. k, Dyrekcyą, względnie z miejscowym dzierżawcą prawa propinacyi, tudzież, że zastrzeżenie to będzie umieszczone w odnośnym projekcie ustawy.

Wydział krajowy uznaje potrzebę zezwolenia gminie m. Dąbrowa na pobór proszonej opłaty, wszelako tylko w wysokości 7 kor. od jednego hektolitra spirytusu, a to z uwagi, na nie zbyt wysoki stopień dodatków do podatków bezpośrednich w gminie przypisanych w okresie ostatnich trzech lat, i wnosi przeto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . o zezwoleniu gminie m. Dąbrowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje.

Art. I.

Gminie m. Dąbrowa, powiat Dąbrowa zezwala się pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy począwszy, do końca r. 1910 opłatę gminną od spirytusu w gminie wyrabianego, lub w jej obręb sprowadzanego i w niej zużywanego wedla następującej taryfy, a mianowice: od jednego hektolitra spirytusu 100 stopniowego 7 K.

Art. II.

Do uiszczenia powyższej opłaty obowiązani są wszyscy, którzy spirytus dla konsumcyi miejscowej wyrabiają lub sprzedają czy na własny użytek, czy na sprzedaż.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina m. Dąbrowy.

Art. IV.

Od opłaty tej ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśli §. 16. ces. rozp. z 17. lipca 1899. Dz. u. p. Nr. 120 cz. II. wolną jest od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. V.

Ta opłata cięży tylko na konsumcyi miejcowej w obrębie gminy; nie można nią obciążać produkcyi, ani obrotu handlowego.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty, wyda w drodze administracyjnej c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Dzierżawa dochodu z prawa poboru tej opłaty ma być złączoną z dzierżawą prawa propinacyi w gminie m. Dąbrowy, a dla przeprowadzenia tej dzierżawy obowiązaną jest gmina porozumieć się z c. k. Dyrekcyą galic. funduszu propinacyjnego, względnie z dzierżawcą prawa propinacyi w gminie m. Dąbrowy.

Gdyby jednak do porozumienia nie przyszło, wolno gminie za zezwoleniem Wydziału krajowego prowadzić pobór tej opłaty

we własnym zarządzie lub wydzierżawić w drodze publicznej licytacyi.

Art. VIII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca członek Wydziały krajowego p. **Wereszczyński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie (ustne) komisyi gminnej o wniosku p. Leo w sprawie połączenia z Krakowem gmin w pobliżu tego miasta położonych.

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wysoki Sejmie!

Na wczorajszem posiedzeniu Wysokiego Sejmu przydzielony został komisyi gminnej wniosek p. Lea i tow. z poleceniem, ażeby komisya gminna zdała ustne sprawozdanie o nim na dzisiejszem posiedzeniu.

Wniosek ten opiewa (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytoryum król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącemi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na przyszły rozwój m. Krakowa, ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytoryum król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów.

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyż wymienionych gmin z król. stoł. m. Krakowem.

Sprawa ta jest dla król. stoł. miasta Krakowa nadzwyczajnej wagi a może być doprowadzoną do skutku ku zupełnemu zadowoleniu wszystkich gmin, któreby ewentualnie miały być wcielone do Krakowa, jeżeli rokowania między temi gminami a Krakowem prowadzone będą pod hasłem ochrony interesów każdej pojedynczej gminy i dobra ogółu.

Ponieważ jednak komisya nie sądzi, żeby słusznem było krępować Wydział krajowy do tego stopnia, ażeby nie miał żadnego wyboru, komisya uzupełnia ustęp 3. tego wniosku o tyle, że Wydział krajowy ma ewentualnie przedłożyć Sejmowi sprawozdanie.

Zatem komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytoryum król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącemi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na kulturalne i ekonomiczne interesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytoryum król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów;

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyż określonych gmin z król stoł. m. Krakowem, względnie złoży Sejmowi sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Maryewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Maryewski.

P. **Maryewski.** Wysoka Izbo!

Pan wnioskodawca domagając się w sprawozdaniu połączenia Krakowa z podmiejskiemi gminami niejako z góry przesądza sprawie, motywując to potrzebę rozwoju ekonomicznego Krakowa. Ponieważ sprawa ta jest obecnie przedmiotem obrad Sejmu, jestem niejako zmuszony rozejrzeć się, czy rzeczywiście wzrost ekonomiczny Krakowa polega na przyłączeniu pomniejszych gmin. Że w samym Krakowie nie podziela się tego zapatrywania, najlepszym dowodem jest to, że Rada m. Krakowa dotychczas nie przedsięwzięła żadnych konkretnych uchwał a zapatrywanie się na wielki Kraków jest tylko indywidualnem zapatrywaniem się pewnej części obywatelstwa, ale nie reprezentacyi Krakowa.

Upoważniono tylko prezydyum, ażeby rozpoczęło układy z gminami podmiejskiemi o przyłączenie ich do Krakowa.

Gminy te obciążone po większej części wielkimi podatkami, będą miały prawo do tych samych ulg podatkowych jak Kraków, lecz wydatki te nie rozpłyną się, tylko spaść muszą na obywateli Krakowa.

Potrzeby w tych gminach również nie są małe: jest brak szkół, brak domów dobroczynności, wodociągów; wszystko to jest cechą wielkich miast; po przyłączeniu gmin podmiejskich musi to być zaprowadzone przynajmniej w pewnej części w nowoprzyłączonych gminach.

Pytam, czy jest pewność, że w najkrótszym czasie Kraków, po przyłączeniu tych gmin zyska w swych finansach poprawę, czy też przeciwnie Kraków, który dziś już musi się udawać do rozmaitych transakcyi finansowych, zmuszony nie będzie jeszcze większe ciężary na siebie przyjąć, by zadość uczynił potrzebom gmin przyłączonych. Nie jest więc pewne, czy Kraków rzeczywiście na przyłączeniu gmin coś zyska.

Z drugiej strony powiadam, że wskutek niepewności, czy port stanie na gruncie Krakowa, Kraków domagać się musi, by ta gmina, na której gruncie port stanie, została przyłączona do miasta. Sądziłbym, że budowa kanałów jest dla kraju w pierwszym rzędzie, dla jego dobrobytu i podniesienia handlu i przemysłu, a nie dla jednego miasta, chociażby tak sympatycznego jak Kraków. Że porty muszą być budowane i powinny być budowane przy wielkich centrach handlowych i przemysłowych, nie ulega kwestyi i przekonany jestem, że gdziekolwiek porty budowane będą, to z pewnością dla Krakowa miejsce to powinno się znaleść, i port w jego obrębie zbudowany będzie.

Jednakowoż to, że Kraków nie posiądzie takiego portu, jakiego żąda, nie powinno być motywem, żeby niszczyć inne jednostki administracyjne, finansowo dość dobrze zorganizowane, które w ostatnich czasach zaznaczyły swój rozwój i niczem nie dały powodu do skarg ze strony władz rządowych, autonomicznych i wypełniały obowiązki na nich ciążące. Uważam, że to nie odpowiadałoby tendencyom tej Wysokiej Izdy i sprawiedliwości, i dlatego jabym upraszał, by Sejm sprawę tę traktował tak, jak wszystkie inne dotychczas, by polecił przedewszystkiem gminie Krakowa, by przeprowadziła sama umowy i transakcye z temi gminami, a o wyniku zdała sprawozdanie Wydziałowi krajowemu, a następnie sama przyszła z projektem odpowiedniej ustawy. Albowiem końcowy ustęp wniosku, polecający Wydziałowi krajowemu, by przedłożył projek ustawy, jest przedwczesny, bo jak można mówić o ustawie dziś, jeżeli nie jest wiadoma tendencya 17 gmin podmiejskich, jeżeli Wydział krajowy będzie musiał w ciągu roku przeprowadzić transakcye nie tylko z temi gminami podmiejskiemi, ale z rządem, namiestnictwem i t. d., a Wydział krajowy z tego wszystkiego ma zdać sprawę, ewentualnie przyjść z ustawą.

Nadmienić muszę, że głównym powodem odstraszającym niektóre podmiejskie gminy od połączenia z Krakowem jest rejon akcyzy miejskiej. Niech Panowie nie zapominają, że w podmiejskich gminach mieszka ludność uboga, robotnicza, która dlatego się tam osiedliła, bo primo: ma mieszkania tańsze, secundo: nie jest obciążoną za każdy kawałek chleba, za każdy kilogram mąki, kaszy lub innych artykułów spożywczych podatkiem akcyzowym, a łączyć te gminy z obrębem akcyzowym Krakowa, byłoby rzeczą wykraczającą przeciw wszelkim prawom humanitarnym.

Polecam tę uwagę Wysokiej Izbie do rozważania i upraszam Sejm jeszcze raz, by

nad tą sprawą zechciał się zastanowić dokładnie, gdyż tego i dobro Krakowa wymaga i dobro gmin podmiejskich.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Leo. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Leo.

P. Leo. Wysoki Sejmie!

Chociaż spodziewałem się, że ze strony reprezentanta Podgórza odezwie się głos opozycyjny przeciw wnioskowi tu przez komisyę gminną Wysokiemu Sejmowi przedstawionemu, to jednak zdawało mi się, że usłyszę argumenty bardziej rzeczowe, a mniej namiętne, nie podyktowane wyłącznie tylko chęcią obrony jakichś lokalnych interesów, lecz opierające się na szerszym poglądzie na kwestyę tak doniosłą, jaką jest kwestya zapewnienia lepszych warunków dla rozwoju drugiej stolicy kraju. Dziwne, że wniosek ten podpisali przez wszystkich członków tej Izby, którzy należą do reprezentantów miasta Krakowa, właśnie znalazł przeciwnika w osobie reprezentanta Podgórza.

Przeciwnik ten, jako jeden argument przytoczył, że to nie leży w interesie Krakowa i że z tego względu należy przestrzedz przed rozwiązaniem tej sprawy. Zdawałoby się, że ci, którzy znają stosunki Krakowa, w pierwszym rzędzie reprezentanci jego, którzy ponoszą za to miasto, za jego rozwój odpowiedzialność, że oni mogą najlepiej sądzić, co Krakowowi służy, a co szkodzi.

Nie chcę wchodzić w wszystkie szczegóły, tylko muszę sprostować niektóre poglądy i podać niektóre wyjaśnienia. Przedewszystkiem ten wniosek, dotyczący wytworzenia większego obszaru Krakowa jest wnioskiem analogicznym z wnioskami, które we wszystkich krajach koronnych austryackich od czasu do czasu się zjawiają.

Zjawiskiem naturalnem jest, że z biegiem czasu terytoryum danego miasta staje się za szczupłe, że pod miastem kiełkują organizacye gminne, które z tego miasta głównie korzyść ciągną, których mieszkańcy nie przyczyniają się niczem do ponoszenia ciężarów miasta, jednak mają wszystkie korzyści, korzystają ze wszystkich instytucyi, zakładów, żyją właściwie w tem mieście, a tylko mieszkają poza miastem. Słusznem jest, by ten, który „de facto“ jest mieszkańcem Krakowa, bo od rana do późnej nocy załatwia tam swe interesy, rozmaite czynności urzędowe, czy jako urzędnik, czy funkcyonaryusz instytucyi publicznej, przedsiębiorstwa lub zakładu i tylko na noc przenosi się poza miasto, by także ponosił ciężary miejskie.

Czyż takie stosunki są normalne, stosunki wywołane tem, że terytoryum miasta jest zaszczupłe, i wygodni mieszkańcy poza miastem mieszkają, gdzie chwilowo pewne ciężary są niższe, gdzie nie ma tej opieki władz, tego porządku, który dla niektórych mieszkańców może być niewygodny.

Dalej muszę przestrzedz Izbę przed odroczeniem tej sprawy dlatego, że stosunki, które się wytworzyły w gminach podmiejskich są rzeczywiście bardzo smutne. Nie chcę cytować żadnych nazwisk, lecz muszę skonstatować, że ani pod względem sanitarnym, ani budowlanym, regulacyjnym, szkolnym — nie mówiąc już o innych działach administracyjnych, — stosunki nie odpowiadają potrzebom tych mieszkańców, którzy tam od długiego czasu przebywają.

Jeżeliby ta sprawa została odroczoną, to wówczas te ciężary, o które się tak obawia reprezentant Podgórza w imieniu Krakowa po odroczeniu tej sprawy, po wcieleniu owych gmin za 10 lub 20 lat, spotęgowałyby się niezmiernie, bo trzebaby odrobić to, co przez 20 lat się zaniedba.

Weźmy n. p. regulacyę, zabudowanie. Ileż trzebaby wyłożyć setek tysięcy, a może i milionów, by takie przedmieścia, czy takie gminy przedmiejskie przyprowadzić do porządku, czyniąc zadość wymogom hygienicznym i sanitarnym, żeby je na nowo przebudować.

Trzebaby cały szereg domów znieść, nowe arterye przerznąć i wyciąć, dopiero olbrzymie koszta wytworzyłyby stan odpowiedni dzisiejszym wymogom kulturnym i wymogom większego miasta. Teraz jeszcze jest pora, bo dopiero życie się tam budzi, ponieważ zabudowywanie odbywa się zwolna. Jeżeli władze miejskie ujmą to w swe ręce, jeżeli przeprowadzą regulacyę całego terytoryum, to mniejszym znacznie nakładem uzyskają taki sposób zabudowania, i sanacyi stosunków sanitarnych, komunikacyjnych, niżby się to stało za 10 lub 20 lat. Rzecz dziwna, że w sejmach innych państw takie sprawy nie znajdują prawie opozycyi.

Mam tu przed sobą dziennik niemiecki, z którego każdy może się przekonać, że przed dwu lub trzema dniami sejm niższej Austryi jednomyślnie zawotował sprawę połączenia gmin na lewym brzegu Dunaju z tych samych co tu motywów, dlatego, że port, który ma być portem wiedeńskim, obecnie leży na terytoryum Florisdorfu, gminy położonej na zachodnim brzegu Dunaju.

Dla Krakowa przedstawia sprawa tego portu najżywotniejszy interes, gdyż to jest

druga stolica kraju, która przyczynia się w wysokim stopniu do ponoszenia ciężarów krajowych, która świadczy na rzecz skarbu półtora miliona koron rocznie.

Nadto z tego samego punktu widzenia, co p. Maryewski powiedział, twierdzę, że w interesie kraju leży, żeby tam, gdzie będzie port, była jakaś władza nie małej gminy, lecz wielkiego miasta, zdolna zawiadować i administrować tym portem w ten sposób, by ten port rozwinął się pod względem handlowym i przemysłowym, a to może się stać tylko przy środkach, jakimi właśnie miasto może rozporządzać.

Proszę sobie tylko wyobrazić taką sytuacyę, że port krakowski, jeden z największych w Austryi znajduje się na terytoryum jakiejś małej gminy, jakiejś wsi podmiejskiej i że zarząd tej wsi będzie tą władzą administracyjną, która będzie miała urządzać stosunki portowe.

Z tych wszystkich względów jestem zdania, że zarówno z punktu widzenia ogólno-krajowego, jak ze stanowiska słuszności i sprawiedliwości, należy tę sprawę tak rozstrzygnąć, jak to proponuje komisya. Dlatego zwracam się do Wys. Izby z prośbą, ażeby zechciała dziś powziąć taką uchwałę, któraby zapewniła Krakowowi lepszą przyszłość i zarazem także uregulowanie sprawy budowy portu, któreby dla całego kraju było korzystne. (*Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Stojałowski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Stojałowski.

P. ks. **Stojałowski.** Wys. Izbo! Nie zabierałbym wcale głosu, gdyby szan. oponent przeciw wnioskom komisyi nie był zaapelował do uczuć sprawiedliwości tej Wys. Izby, żądając od Wys. Izby, ażeby poszła za jego zdaniem a odrzuciła wnioski komisyi. Jest to mojem zdaniem nadużyciem hasła świętej sprawiedliwości, jeżeli kto osobiste lub pewnej gminy interesa chce podciągnąć pod to wielkie hasło. Ja sądzę, że wszystkie argumenty, jakie przytoczył p. Maryewski przeciw wnioskom komisyi, właśnie przemawiają za ich przyjęciem. Leży bowiem w interesie naszym kulturalnym i ekonomicznym, ażeby Kraków został rozszerzony i żeby temu, czego żąda to miasto i komisya, w jak najkrótszym czasie stało się zadość. Muszę jednak stanowczo wystąpić także przeciw samemu p. burmistrzowi m. Krakowa i powiedzieć, że nie wiem doprawdy, z jakich powodów, mówiąc o Krakowie, aż 2 razy użył wyrażenia: „druga stolica kraju“. Jest to może ze stanowiska austryackiego słuszne, ale na polskim gruncie stojąc, Kraków był i pozostanie dla nas jedyną stolicą kraju. A jako stolica, powinien być rozszerzony przez przyłączenie doń gmin okolicznych. Tak się rozrósł Paryż, Wiedeń, tak się rozrosły wszystkie inne stolice. Śmiem nawet powiedzieć, że poszedłbym dalej niż wnioski komisyi i postawiłbym odrazu jasno i wyraźnie kwestyę przyłączenia do Krakowa także i Podgórza.

To przecież kiedyś i tak nastąpić musi. Podrażniłoby to może miłość własną p. Maryewskiego, bo przestałby tam burmistrzować, ale leży to w interesie kraju, ażeby Kraków leżał po obu stronach Wisły, a Podgórze było tylko jakąś częścią jego. Wszystkie bowiem argumenty, jakie p. burmistrz Krakowa przytoczył za przyłączeniem owych gmin do Krakowa, tak np., że mieszkańcy tych gmin właściwie żyją w Krakowie, a tylko przez noc śpią w swoich gminach, można zastosować także do Podgórza. Większa połowa mieszkańców Podgórza żyje przez cały dzień w Krakowie, a dopiero na noc wracają do Podgórza, gdzie mają tańsze mieszkania. Wedle więc sprawiedliwości, trzebaby przyłączanie zacząć od Podgórza. A ponieważ mam p. Maryewskiego za człowieka inteligentnego i mającego na oku wielkie cele kulturalne, a nie powodującego się tylko miłością własną, więc w imię tych wielkich haseł jego, zwracam się doń z apelem, ażeby on pierwszy postawił w tej Izbie wniosek o przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Skołyszewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. **Skołyszewski.** Wysoka Izbo!

Jak słyszeliśmy, padły z jednej strony argumenty rzeczowe, które wykazywały, że interesa miasta Krakowa, że naturalny rozpęd rozwoju samego miasta, że tendencya każdego miasta, które się rozrasta, wymaga tego, ażeby jego terytoryum powiększyć. Z drugiej strony słyszeliśmy argumenty również bardzo rzeczowe z ust p. Maryewskiego, burmistrza m. Podgórza, który temu przyłączeniu się sprzeciwiał. Pozwolą mi szan. Panowie, że i ja, jako reprezentant gmin wiejskich pow. wielickiego, z których cztery gminy, któreby tem przyłączeniem również były dotknięte, jak najenergiczniej planowanemu przyłączeniu się sprzeciwiają, wypowiem kilka uwag w tej sprawie.

Ja w zupełności pojmuję tendencyę i myśl wypowiedzianą tu przez p. Leo i wiem o tem, że interesa Krakowa wymagają przy-

łączenia doń gmin podmiejskich. Ale nie pojmuję, dlaczego p. Leo w tej właśnie chwili, kiedy Sejm już jest na odroczeniu, z wnioskiem tak doniosłym i to w tej formie do Wys. Izby przychodzi. Przecież myśl ta nie jest nową u p. Leo, ona go ożywia od długiego czasu i jest jednym z najważniejszych punktów jego programu burmistrzowskiego, myśl ta publicznie od dawna była rozstrząsana w prasie, p. Leo od trzech lat zasiada w Sejmie, aż tu nagle teraz właśnie, gdy mamy się rozejść, tak sobie na odchodnem, przychodzi ze swoim wnioskiem, każe komisyi gminnej przedłożyć sprawozdanie za jeden dzień, a nam powziąć tak nagłą decyzyę w przedmiocie tak ważnym i dla Krakowa i dla kilkunastu gmin okolicznych. Ja nie chcę odmawiać rzeczowości wywodom p. Leo tak, jak on to odwrotnie uczynił wobec wywodów p. Maryewskiego; przyznaję więc, że są rzeczowe, ale nie mogę pojąć, dlaczego ta sprawa w ten sposób ma być załatwianą. Taki sposób wydaje mi się i nienaturalnym i doniosłości sprawy nieodpowiadającym. Niechby był p. Leo we formie zwykłego wniosku przyszedł z tą sprawą do Wys. Izby i niechby była komisya tak, jak przy innych wnioskach miała możność gruntownego rozpatrzenia się w niej tak, żeby dopiero po takiem rozważeniu jej przyjść mogła pod obrady tej Wys. Izby. Ale jeśli p. Leo przeciwnie postąpił, to mimowoli nasuwać się musi myśl, że nie chce nam pozwolić nad tą sprawą gruntownie się zastanowić.

Muszę tu podnieść jeszcze, że słusznie się stało to, o czem wspomniał p. Leo, iż właśnie Florisdorf przed kilku dniami został przyłączony do Wiednia. Stało się to jednak dopiero po 5-letnich pertraktacyach i na podstawie dobrowolnej umowy między obiema gminami. Nie uchodzi jednak dyktować jakiejś gminie, że musi się przyłączyć, nie uchodzi zupełnie odrębne jednostki autonomiczne gwałtem wcielać, inkorporować do innej gminy i to musi słusznie owe gminy do żywego oburzać.

Wypowiadam to zdanie w imieniu wszystkich gmin podmiejskich, których przyłączenie do Krakowa jest planowane i które ja reprezentuję, z wyjątkiem jednej tylko, wszystkie inne są przeciwne temu przyłączeniu z tych względów, jakie przytoczył p. Maryewski.

Rozumię, że w interesie Krakowa leżeć musi to przyłączenie doń gmin okolicznych, ale pytam: czy interes Krakowa jest już interesem całego kraju?

Powiedział p. Leo, że dziwnem i nieracyonalnem byłoby, gdyby port, jeden z największych w Austryi, miał się znajdować na terytoryum małej gminy i gdyby władza tej małej gminy miała decydować o urządzeniach administracyjnych takiego portu. Nie wiem na terytoryum jakiej gminy ma stanąć ów port. O ile się nie mylę, ma on stanąć w Podgórzu. Jeśli tak jest, to Podgórze daje chyba dostateczne dowody dobrego gospodarowania, jest to jedyne miasto w Galicyi, w którem nie opłaca się dodatków do podatków, miasto wykazujące największy procentowy rozwój ze wszystkich miast galicyjskich: obawy więc p. Leo pod tym względem są zupełnie płonne.

I dlatego powiadam: jeśli p. Leo życzy sobie pomyślnego dla wszystkich załatwienia tej sprawy, to niechże będzie tak łaskaw obrać tę samą drogę i ten sam sposób działania, jaki bywa przy innych ważnych sprawach praktykowany.

Ale tak znienacka traktować całą sprawę, nie odpowiada ani ważności sprawy, ani wielkości myśli i zadania, jakie obrał sobie p. Leo i dlatego jestem stanowczo przeciwny wnioskom komisyi i przeciw nim głosować będę. (*Oklaski*),

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę na zamknięcie rozprawy.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie rozprawy. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Rozprawa zamknięta.

Do głosu zapisani są jeszcze p. Rotter i p. ks. Szponder.

Głos ma p. Rotter.

P. **Rotter**. Wysoki Sejmie!

Nie zamierzam przemawiać przeciw koledze klubowemu p. Maryewskiemu, ale chcę przemówić w interesie Krakowa. Że te sprawy przedmiotowo na siebie uderzą, to każdy musi zrozumieć.

Naprzód zaznaczę, że wytłómaczenie, dlaczego p. prezydent Leo przyszedł z wnioskiem swoim w ostatniej chwili, jest rzeczą p. prezydenta Leo.

Zaznaczę tylko, że gdyby przezydent był nawet przyszedł o kilka tygodni pierwej, to do innego wniosku aniżeli ten, który jest przedstawiony, bylibyśmy nie przyszli. Czegoż bowiem żąda komisya?

Komisya żąda, żeby Wydział krajowy rokowania z kim należy nawiązał, przeprowadził i po dokładnem rozpatrzeniu się we wszystkiem na rok przyszły przyszedł z wnioskiem ustawy, ewentualnie ze spra-

wozdaniem. Mnie się zdaje, że gdyby komisya gminna miała była tyle tygotni, ile miała godzin, to nie byłaby mogła przyjść z innymi w tej sprawie wnioskami.

Co do rzeczy samej, do motywów prezydenta Leo nie wiele mam dodać; zwrócę tylko uwagę na jeden punkt, zdaje się niedotknięty t. zn.. że sprawa zakupna gruntów pofortecznych w ten lub ów sposób będzie musiała być załatwioną, t. zn. albo kupi te grunta miasto, albo kto inny.

Jeżeli miasto i jeżeliby do tego czasu inne gminy swoim trybem dotychczasowym mogły gospodarować, to w kierunku budowlanym i regulacyjnym takie sprowadziłoby się na przyszłość trudności, że ewentualna późniejsza działalność prawidłowego zabudowania na tych gruntach ze strony miasta byłaby wprost niemożliwa.

Jeżeli grunta te kupią osoby prywatne, to możeby było jeszcze gorzej, bo wtedy osoby te będą miały, albo miałyby prawdopodobnie przedewszystkiem swój własny interes na oku, — czemu zresztą dziwić się nie możemy, ale interes przyszłości zabudowania tego wielkiego szmatu gruntów na temby ucierpieć musiał.

A więc już i z tego względu przyspieszenie rzeczy jest konieczne. Niech panowie nie sądzą, że Kraków wcieliwszy w swój organizm te gminy, po samych tylko różach będzie stąpał.

To są sprawy, które wiele ofiar na miasto nakładać będą. Bądź co bądź w wielu z tych gmin stosunki sanitarne, policyjne i t. d. są w takim stanie, że trzeba będzie ogromnie wiele pieniędzy włożyć, ażeby kiedyś miasto jakieś miało korzyści.

Korzyści głównie przez czas długi polegają na tem, że port przyszły główny leżałby na terytoryum miasta Krakowa. A jest to rzecz konieczna. Kraków dotąd jest wspaniałym zbiorem zabytków przeszłości, wszyscy z całej Polski tam się zjeżdżają, ażeby oglądać i cieszyć się tem, co było. Ale jeżeliby się nie zrobiło dla przyszłości czegoś takiego, coby dało możność rozwinięcia czynności w tych kierunkach, któreby miastu i ekonomiczne korzyści przyniosło, braknąć mogłoby środków do należytego pielęgnowania tego, co nam przeszłość przekazała i czego rozwój i warunki kulturne teraźniejszości wymagają.

Zmieniłoby się miasto we wspaniałe Muzeum przeszłości a tymczasem ono chce i musi żyć i mieć środki do życia na daleką przyszłość.

Otóż sądzę, że dobrze się stanie, jeżeli Sejm dziś uchwali wniosek komisyi gminnej tem bardziej, że on wskazuje tylko na środki jak do ostatecznego załatwienia sprawy przystąpić.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Szponder.

P. ks. **Szponder.** Wysoka Izbo!

Znaczenie Krakowa dla naszego narodu jest ogromne, jest tego rodzaju, że jego rozwój i rozszerzenie w istocie musi być objawem sympatycznym dla nas wszystkich. Jednak sympatyę i uczucia trzeba mierzyć z ekonomicznemi korzyściami.

Z tego też punktu wychodzą wszystkie gminy podmiejskie co do przyłączenia tych gmin do miasta Krakowa.

Zdania są podzielone. Jedne są za przyłączeniem, inne znowu za pozostawieniem im ich samoistnego stanowiska.

Większość tych, które chcą tego przyłączenia ma osobiste względy na oku, bo przez to zyskają np. nauczyciele na podwyższeniu pensyi.

Ale włościaństwo — o ile miałem się sposobność przekonać — jest temu wprost przeciwne.

Dlaczego zaś jest przeciwne, to trochę winno temu samo miasto, bo w roku przeszłym, gdy przyszła między Krakowem a Grzegórzkami umowa, gdy chodziło o wyłączenie jednej parceli należącej do gminy na rzecz miasta, Kraków zobowiązał się na rzecz gminy Grzegórzki na pewne melioracye.

Miało to być uskutecznione do czerwca, tymczasem dziś już mamy październik, a w tym kierunku nic się nie zrobiło.

Proszę szanownego prezydenta miasta Krakowa, ażeby pamiętał o tem, że gmina Grzegórzki i inne gminy prawie codziennie spotykają się i pytano się w tym kierunku, co mają robić.

Otóż gmina Grzegórzki, mając tak smutne doświadczenie, działa na te inne gminy deprymująco.

One przychyliłyby się do tego, ale wahają się, i mówią:

„Dobrze przyłączcie nas, nałóżcie ciężary na nas, ale jaka gwarancya, że Kraków za nasze ciężary da dla nas rzeczywiście pewne melioracye, czy to na polepszenie ulic, czy na zakładanie rur gazowych, czy na kanalizacyę itp. Dziś jeszcze jesteśmy osobną gminą, ale gdy będziemy przyłączeni, to jak się upomniemy, jeżeli magistrat krakowski

nie będzie się poczuwał do obowiązków wobec nas przyjętych. Otóż prosiłem pana prezydenta miasta Krakowa, ażeby dla załagodzenia tego rozgoryczenia — przedewszystkiem gminy Grzegórzki i dla przychylniejszego usposobienia jej i innych gmin postarał się wypełnić dane przyrzeczenia, a niech będzie przekonany, że jeżeli to uczyni, to będą miały pewność, że w razie przyłączenia ich, nie stanie się im krzywda.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wysoka Izbo! Z kilku stron były podniesione zarzuty, że wniosek, nad którym radzimy zaskoczył Wysoką Izbę.

Co do rzeczowego odparcia, to wyręczył mię w tem p. Rotter, ja zaś muszę w imieniu komisyi powiedzieć, że my dostaliśmy wniosek do załatwienia, a zatem naszym obowiązkiem było załatwić go, co też uczyniliśmy. A mogę zapewnić Szanownych panów, którzy żalą się na to, że komisya miała za krótki czas do zastanowienia się, żeśmy nad tym wnioskiem radzili gruntownie, bo nietylko wczoraj mieliśmy posiedzenie, ale dziś jeszcze zeszliśmy się przed posiedzeniem sejmu i całą godzinę obradowali. A że nie mogliśmy dojść do innego rezultatu — jak powiedział p. Rotter, to on już wykazał, jakie były tego powody.

Bardzo mi przykro, że muszę polemizować z kolegą klubowym i moim przyjacielem p. Maryewskim, ale zdaje mi się, że może go — jeżeli nie przekonam, to w przekonaniu zachwieję, bo mam przekonanie, że on przemawiając miał tylko dobro publiczne na celu.

P. Maryewski powołał się na wstępie swego przemówienia najpierw na ustawę gminną z r. 1889 dla 30-tu miast i powiedział, że według tej ustawy nie mogą być gminy wcielone do miast. Było to więc wyraźną alluzyą do Podgórza, a w dalszem przemówieniu powiedział to jeszcze wyraźniej.

Ale przecież we wniosku, ani w sprawozdaniu komisyi nie ma mowy o Podgórzu, w pierwszej bowiem części wniosku zaznaczono wyraźnie, że główna intencya wniosku polega na tem, ażeby port na Wiśle zbudować się mający był na terytoryum miasta Krakowa. Szanowny p. Skołyszewski powiedział, że port ma być w Podgórzu. Skąd on czerpał tę wiadomość, nie wiem. Ja wiem, że wniosek krajowej komisyi jest taki, aby port leżał na terytoryum gminy Płaszowa.

Ustawa z r. 1889, do której się odwołał p. Maryewski powiada rzeczywiście o przyłączeniu gmin innych do gmin rządzących się tą ustawą. Ale przecież tu o tem mowy nie ma, bo wniosek komisyi, który przyjmuje żądanie wnioskodawców, zupełnie rzeczy nie przesądza.

Szanowny poseł ks. Szponder powiedział, że za przyłączeniem gmin podmiejskich do Krakowa oświadczyli się tylko nauczyciele i tacy, którzy mają w tem swój interes.

Nie mogę pod tym względem z nim polemizować, ale śmiem zwrócić jego uwagę, że jeżeli jest jakieś oświadczenie gmin podmiejskich za połączeniem z m. Krakowem, to ono oparte jest na uchwale rady gminnej. A czy w tych radach gminnych nauczyciele mają jaki wpływ, ażeby aż mogli wywołać taką uchwałę, któraby się interesom gminy sprzeciwiała, pozwolę sobie wątpić. (*Ks. Szponder: Nie wszystkie się jeszcze oświadczyły*).

Co do gminy Grzegórzki specyalnie, o której ks. p. Szponder mówił, to wedle informacyi zasięgniętych u prezydenta m. Krakowa rzecz miała się tak, że dla technicznych trudności z powodu budowy wielkiego kanału, nie można było tej sprawy przeprowadzić, ale jest ona w toku i będzie wkrótce pomyślnie załatwioną.

Podnosi się zarzuty przeciw połączeniu gmin podmiejskich z miastem zawsze z tego powodu, że wskutek takiego przyłączenia spadają na gminy większe ciężary.

Prawda, ale proszę zważyć, że ten wzrost ciężarów dla gmin podmiejskich równoważy się wzrostem wartości realności, które stają się częścią wielkiego miasta.

Ale o tem wszystkiem moglibyśmy mówić dopiero wtedy, gdybyśmy mieli już przed sobą gotowy projekt ustawy wcielenia tych gmin do Krakowa. Wniosek nasz nie przesądza całej sprawy, poleca tylko Wydziałowi krajowemu jako takiemu, który stoi na straży interesów wszystkich gmin, aby postarał się o dobrowolną ugodę między złączyć się mającemi gminami.

P. Maryewski powiedział, że jest to pierwszy wypadek takiego załatwienia sprawy, jak je komisya proponuje, że powinno m. Kraków samo wdrożyć rokowania z gminami doń wcielić się mającemi, dopiero gdy te wyniki będą przedłożone, wówczas dopiero powinien Wydział krajowy rozpocząć urzędowanie.

Proszę Panów! Nie ma przepisu, któryby powiadał, że takie ma być postępowanie, żadna ustawa tego nie przewiduje, zresztą nie mogę uznać takiego zapatrywania, aby każda myśl nowa była złą dlatego właśnie, że jest nową.

Wszakże polecenie to, jakie dziś dajemy Wydziałowi krajowemu, wcale go nie krępuje, ma on prowadzić rokowania w interesie wszystkich gmin, a ponieważ nie wątpimy, że rokowania pomyślny wydadzą rezultat, ma przedłożyć ustawę, względnie zdać sprawę. Jeżeli — jak p. Leo przed chwilą podniósł, pod Wiedniem gmina Florisdorf dobrowolnie uchwaliła połączenie się z Wiedniem, to sądzę, że i nasze gminy pod Krakowem nie będą mniej patryotyczne, aniżeli gminy pod Wiedniem i w interesie stolicy Polski zechcą się przyczynić do ugodowego załatwienia sprawy.

W tem przekonaniu proszę, Wysoka Izba raczy uchwalić wnioski komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca **p. Buynowski** (*czyta*).

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w celu rozszerzenia terytoryum król. stoł. miasta Krakowa przeprowadził jak najspieszniej rokowania z gminą m. Krakowa, oraz z temi w pobliżu Krakowa leżącemi gminami, których połączenie ze stoł. król. m. Krakowem okaże się potrzebnem ze względu na przyszły rozwój m. Krakowa, ze względu na kulturalne i ekononiczne intenesa ludności te gminy zamieszkującej, a zwłaszcza ze względu na potrzebę takiego usytuowania głównego portu, by ten port położony był na terytoryum król. stoł. m. Krakowa i czynił najskuteczniej zadość interesom handlowym i przemysłowym tego miasta.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w powyższej sprawie przeprowadził jak najspieszniej rokowania z c. k. Rządem celem uregulowania łączącej się z nią kwestyi rozszerzenia rejonu akcyzowego i zmiany granic politycznych powiatów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

III. Na podstawie przeprowadzonych rokowań przedłoży Wydział krajowy na najbliższej sesyi sejmowej projekt ustawy krajowej, regulującej sprawę połączenia wyż określonych gmin z król. stoł. miastem Krakowem, względnie złoży Sejmowi sprawozdanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie zmiany języka wykładowego w c. k. gimnazyum w Brodach (*Al. 325*).

Sprawozdawca poseł Tadeusz Cieński ma głos.

Sprawozdawca p. T. **Cieński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek, Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. T. **Cieński.** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . zmieniająca art. V. lit. d) ustawy z 22. czerwca 1867 r. Nr. 13. Dz. u. kr. w brzmieniu nadanem mu ustawą krajową z dnia 8. września 1880 Dz. u. kr. Nr. 34.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Ustęp ostatni d) artykułu V. ustawy z d. 22. czerwca 1867 (Dz. u. kr. Nr. 13) o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, w brzmieniu nadanem mu ustawą z dnia 8. września 1880 (Dz. u. kr. Nr. 34), znosi się i ma opiewać jak następuje: d) „Dopóki ustawa krajowa inaczej nie orzecze, pozostaje język niemiecki w dotychczasowym zakresie wykładowym w gimnazyum II-giem we Lwowie.

Art. II.

Po wejściu w życie ustawy niniejszej, zaprowadzony będzie w c. k. gimnazyum w Brodach wykładowy język polski, a to stopniowo w przeciągu 8 lat od roku szkolnego, następującego po wejściu w życie niniejszej ustawy.

Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Memu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Cieński.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Cieński.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej z petycyi centralnego związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu.

Sprawozdawca poseł Rutowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i przedłożył na najbliższą sesyę projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej komisyi dla spraw przemysłu wygotował plan systematycznej akcyi finansowej kraju, w którejby, obok zaspakajania potrzeb samodzielnie zgłaszających się przemysłowców, przeznaczono wydatną pomoc na planowe powołanie do życia gałęzi przemysłu potrzebnych a możliwych w kraju.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej komisyi dla spraw przemysłu, oraz centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie przeprowadził badania, pod jakimi warunkami i przy użyciu jakich środków ze strony kraju dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, skłonienia większych przemysłowców z poza granic kraju, (przedewszystkiem z innych dzielnic, w których rozszerzył się przemysł), ażeby zakładali filie przemysłowe, lub przenieść chcieli swoje fabryki do Galicyi. O ile akcya ta przekraczałaby kompetencye i środki, jakie Wydział krajowy ma już dzisiaj do dyspozycyi, winien Wydział krajowy przedłożyć wnioski na najbliższą sesyę sejmową.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia nowej umowy z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczyłby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 po 500.000 K, oraz w r. 1908 250.000 K na poczet dotacyi tego funduszu przemysłowego, z tem, że fundusz przemysłowy opłacać będzie Bankowi krajowemu procent od zaliczonych sum, zaś kapitał zacznie zwracać od r. 1909 w ratach nieprzekraczających 100.000 K z dotacyi na cele przemysłowe.

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwem podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Władysław **Czaykowski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Władysław Czaykowski.

P. Władysław **Czaykowski.** Wysoka Izbo!

Ośmieliłem się zapisać do głosu, nie dlatego, ażebym sprawozdanie komisyi prze-

mysłowej chciał zbyt daleko krytykować, ale jedynie, aby w sprawie tak ważnej i poważnej mojemi kilku skromnemi uwagami z Wysoką Izbą się podzielić.

Sprawozdanie komisyi przemysłowej odnosi się do petycyi Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Tak na petycyi tego Związku, jak i na tem sprawozdaniu widnieje przedewszystkiem podpis ks. Andrzeja Lubomirskiego. Niech mi wolno będzie z tego miejsca zaznaczyć, że widnieje podpis męża całą duszą i ciałem że się tak wyrażę, przemysłowi oddanego, widnieje podpis męża, co powinien być przykładem nam wszystkim, w tem wszystkiem, co odnosi do miłości i przywiązania do rzeczy rodzimych, widnieje podpis męża pełnego poświęcenia i ofiar, pełnego miłości Ojczyzny i chcącego właśnie dla tej Ojczyzny i dla kraju nasz przemysł jak najbardziej dźwignąć.

Obok tego podpisu widnieje na sprawozdaniu także podpis szan. Sprawozdawcy, męża niemniej niepospolitej wiedzy, niemniej w tym kierunku doświadczonego, męża, który przy każdej sposobności, czy to przy dyskusyi budżetowej, czy przy jakiejkolwiek innej, zawsze podkreślał potrzebę dźwignięcia przemysłu, zawsze przedstawiał konieczność, że użyję wyrażenia już utartego u nas, mianowicie »uprzemysłowienia« kraju.

Już wobec tych dwóch podpisów zdawałoby się, że można spokojnie sprawozdanie komisyi przemysłowej przyjąć.

Ja też pozwalam sobie ostrzegać z góry Wysoką Izbę, że nie mam zamiaru krytyki, mam jedynie pewne obawy, z któremi chciałbym się z Wysoką Izbą podzielić.

Znajduję się w tem położeniu, że stawiam sobie pytanie, czy mimo tego, co na wstępie powiedziałem, wobec tenoru sprawozdania i wobec konkluzyi tego sprawozdania można bezwarunkowo »iurare in verba magistri«.

Komisya przemysłowa w swojem sprawozdaniu dała wyraz swego, że się tak wyrażę, wielkiego, nie przeczę, szlachetnego zapału. Do tego zapału bodźcem była niewątpliwie sama petycya, petycya instytucyi nie starej, a więc naturalnie łatwiejszej i skłonniejszej do zapału, jakim jest Związek przemysłowy.

Jednakowoż w sprawie tego rodzaju, kiedy jest mowa o dźwignięciu przemysłu, jakkolwiek zapału do pracy nigdybym powstrzymywać nie chciał, pragnąłbym, gdzie chodzi o pewne kalkulacye, gdzie chodzi o rachunki, ażeby według mego skromnego przekonania ten zapał nieco ostudzić.

Pod wpływem tego zapału, pod wpływem tej dzielności tej instytucyi nowej, tego Związku przemysłowego, pod wpływem tego co ta młoda instytucya, pełna zapału i energii, dniami i nocami poświęcająca się tej sprawie budzenia tych, którzy drzemią, budzenia nietylko ludności, ale samych przemysłowców, zdziałała, zdaje mi się, że komisya przemysłowa w konsekwencyi doszła w bardzo szlachetnych intencyach do wniosków, nad którymi może troszeczkę, nie oblewając je zupełnie zimną wodą, w naszych stosunkach zastanowićby się potrzeba.

Wśród tych wniosków jest jeden głównie a mianowicie podwyższenie dotacyi i tu z góry ostrzegam, że przeciw temu przemówienie moje walczyć zupełnie nie będzie.

Jeżeli jest mowa o tej dzielnej młodej instytucyi, a to jest tenor sprawozdania, to wybaczy mi szanowna komisya przemysłowa, że pragnąłbym w przemówieniu odświeżyć bardzo pamięć bardzo cennej tradycyi i historyi tej sprawy, chociażby nie daleko sięgając, jak do dnia 29. października 1903 r. Wybaczy mi szanowna komisya, że wszystko na karb zasługi tej młodej instytucyi kłaść nie byłoby właściwem i zdawałoby mi się, że chociażbym nawet to zrobił dla podniesienia jej dalszej działalności, to jednak nie powstrzymałbym się od tego, żeby nie zaznaczyć, że kraj rok temu wstecz, jak instytucya ta powstała, nie spał, że więc w kwestyach tych i sprawozdanie komisyi — nie mówię już o samej petycyi — przyznaje sobie prawie wszelką zasługę niesłusznie. Wspomnę tylko o walce o taryfy kolejowe, przepraszam, ale tu działało i Koło polskie, działała i ta Wysoka Izba. Rozumiem, że Koło polskie ceni Związek przemysłowy, pojmuję, że Koło polskie informować się powinno, ale przepraszam, dla Koła polskiego istnieją jeszcze inne siły fachowe i Kołu polskiemu zasługi co do starań w zakresie taryf kolejowych i innych w dziale przemysłu nikt odmówić nie może, a tem samem taką krótką działalność Związku do tego znaczenia, jak czyni komisya, podnosić nie można. Odnoszę to samo i do tej Wysokiej Izby, która nie od dziś dała dowody swej przychylności w czynach, którymi ta młoda instytucya nie już dziś, ale może i nieprędko będzie mogła się poszczycić.

Przychodzi mi na myśl przyjaciel, który dziś spoczywa w grobie, a który dnia 29/10 1903 w tej Izbie wypowiedział ostatnią swą

mowę w sprawie podniesienia przemysłu krajowego. Jeżeli dziś to sprawozdanie przychodzi na stół Wys. Izby, proszę wybaczyć, że może się daję unieść życzliwości, efektowi i wspomnieniom przyjaźni, ale sądzę, że to sprawozdanie nie powinno było zapomnieć o tym mężu, który tej sprawie prawie połowę życia poświęcił, a tym był śp. Romanowicz.

(*P. Rutowski*: *Jest przecież w sprawozdaniu ustęp osobny*).

Jeżeli dziś wspomniałem o tym mężu, to muszę iść też za jego myślą i właśnie za tą ostatnią jego mową, która mnie ośmiela do pewnej uwagi, że w dniu 29/10 1903, kiedy ta sama sprawa była przedmiotem obrad Wys. Izby, właśnie śp. Romanowicz do pewnego stopnia chciał przestrzegać i przestrzegał imieniem kraju, że trzeba być ostrożnym

Jeżeli mi może do rymu odpowiada w tej chwili słowo jedno, to powiem, że był wprawdzie za uprzemysłowieniem lecz i za pewnem uprzytomnieniem, a to uprzytomnienie ma to znaczenie, nie żebyśmy nic nie robili, ale żebyśmy w tego rodzaju sprawach byli bardzo ostrożni. (*Brawa*).

Ja nie kontruję dążeń komisyi przemysłowej, ja oświadczam kategorycznie, że jestem z całym tym samym zapałem dla spraw, które nam komisya przedkłada, ale chodzi mi o to tylko, żeby stwierdzić te podstawy pewne, gdzie możemy powiedzieć sobie śmiało, że możemy iść naprzód.

Ja bardzo się boję, jeśli się w życiu mówi, ptaszku, za późno, ale też boję się, by mi ktoś nie powiedział kiedyś, że za prędko poszedłem naprzód.

Zastrzegam się, że przecież nie przemawiam przeciw zeskontowaniu większych zaliczek, że to jest operacya, którą przeprowadzać będzie Bank krajowy.

Ja się zgadzam, nie chcę ani na centa odcinać od tego projektu wobec cyfr, które sprawozdanie wykazało, zgoda.

Eskontujmy dalej. Ale co do tych cyfr chcę wypowiedzieć jedną uwagę.

W tego rodzaju sprawie, jeśli się przedkłada Izbie, to rozumię, że trzeba wierzyć, że cyfry preliminowane się ziszczą.

Mimo tego przekonania sądzę, trzeba w cyfrach uczucia serca chęci przecież nieco przyduszać, a trzeba się liczyć choćby już i trochę także z tem, co jest kupiectwem.

W przedłożonym sprawozdaniu w bilansie brakuje mi przecież tej jednej pozycyi, którą kupiec podciągnąć mnsi (proszę mnie dobrze zrozumieć, ja nie robię z kraju kupca), w tym bilansie uderza mnie to, że tam gdzie preliminujemy dochody, tam i zawody być muszą, a jeżeli będą zawody, to i ten cały rachunek stanie inaczej.

Nie mamy banku przemysłowego, więc pragniemy w inny sposób zapobiedz rzeczy, pragniemy przyczynić się do zbudzenia przemysłu fabrycznego i to jest jeden z tych motywów.

Zgadzam się, może Bóg łaskaw pozwoli, że nie w całej pełni, ale w części i to się uda.

Mówię, że tylko możliwie w części, bo niech mi będzie wolno powołać się na dyskusyę z 29/10. 1903, w której wyrazem było to, że o dźwignięciu, o postanowieniu fabrycznego przemysłu, tam, gdzie się przychodzi z efektem 5,000.000 koron, jest rzeczą bardzo wątpliwą mówić o tem dźwignięciu całem. A powołuję się w tej mierze na przemówienie wytrawnego w tego rodzaju sprawach kolegi p. Kolischera.

Jeżeli my angażujemy w całą sprawę Bank krajowy, to jestem przekonany, że ten wniosek tego eskontu tu przejść powinien.

Nie należę do bardzo bojaźliwych, ale jednak nie mogę zapomnieć, że jeśli mowa o Banku krajowym, to musi się równocześnie w konsekwencyi powiedzieć: Bank krajowy, to jesteśmy my sami.

Po tych uwagach chcę powiedzieć, że pensum, które komisya zadaje Wydziałowi krajowemu nie jest tak łatwe do rozwiązania, bo są rozmaitego rodzaju komplikacye, rozmaitego rodzaju zadania.

Trafia do mego przekonania punkt tego pensum, który powiada do Wydziału krajowego: postaw program. Muszę jednak zaprzeczyć temu, co się odważył wypowiedzieć wniosek (kładę to na karb krewkości tej młodej instytucyi), że ten Wydział krajowy i komisya przemysłowa krajowa, nie miała żadnego programu. Temu muszę kategorycznie zaprzeczyć. Miałem zaszczyt i zasiadałem w komisyi przemysłowej sejmowej przed trzema laty i mam ten szacunek dla tych, którzy już dziś nie żyją, a tę myśl dźwigali, i dla tych, którzy żyją także, że muszę stwierdzić, iż w tym Wydziale krajowym tak bez programu, jak sobie pozwoliła ta petycya powiedzieć, się nic nie działo. Myślę, że mnie za te słowa Związek nie potępi, że nie potępi uwag człowieka starszego, bo sądzę, że tak jak wśród ludzi, tak i w instytucyach się dzieje, że pewne względy dla wieku zachowane być powinny.

Odnoszę to także i do prac Sejmu i do tej przeszłości Wysokiej Izby jak i Wydziału krajowego w sprawach przemysłowych.

Ale proszę Panów, zapał czasem prowadzi za daleko i na tle tego zapału, sformułowanie tych wniosków poszło tak daleko, że po prostu naszą najwyższą magistraturę, naszą odpowiedzialną magistraturę, jaką jest Wydział krajowy, stawia się na równi albo robi ją zawisłą od komisyi krajowej przemysłowej i od tej młodej instytucyi, Związku. Zdaje mi się, że jak do młodzieży w życiu mówi się, niech się zasługuje, tak i ta młoda instytucya nie weźmie mi za złe, jeśli powiem, aby i ona się trochę zasługiwała.

Pragnąłbym, żeby ona nie miała tego przekonania, że w ciągu roku objęła wszystkie stosunki, że się w nich zorjentowała.

Po tych kilku uwagach mam jedną wątpliwość i będę tak śmiałym przy szczegółowej dyskusyi postawić poprawkę, aby w tych ustępach rezolucyi, gdzie jest mowa, aby przy pomocy krajowej komisyi dla spraw przemysłu i Związku przemysłowego, ażebyśmy te ustępy opuścili.

Ja muszę stać na stanowisku mego obowiązku, obowiązku w obec kraju w obec Sejmu.

Dla Sejmu odpowiedzialnym jest Wydział krajowy, Wydział krajowy składający się z tak dzielnych ludzi, ten Wydział krajowy, o którym JE. p. Abrahamowicz w zeszłorocznej dyskusyi w tej sprawie powiedział: możemy być spokojni nawet na lat 35.

Dziś już z tych 35 lat zbliżamy się do bardzo krótkiego terminu czasu, boć milion jest dziś zeskontowany, a propozycya przychodzi o dwa miliony. Temu Wydziałowi krajowemu my wszelkie zaufanie dać musimy.

Zdaje mi się, że to ani na włos nie ubliża powadze kraj komisyi przemysłowej ani też Związkowi Ligi przemysłowej — i na tych kilku słowach kończę.

P. **Milewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Milewski.

P. **Milewski.** Uproszony jestem przez grono posłów, ażeby do rezolucyj postawionych przez komisyę uczynić szereg poprawek.

Na rezolucyę 1 co do ulg podatkowych godzimy się w zupełności.

W rezolucyi 2. uważamy za konieczne wobec faktycznego stanu finansów krajowych, włożyć słowa, że taki plan ma być wykonany „w granicach dotychczasowej dotacyi funduszu przemysłowego“.

Wobec tego muszą nastąpić zmian w rezolucyi. Pierwsza zmiana formalnego charakteru, że nie możemy się zgodzić na równorzędne postawienie obok kraj. komisyi przemysłowej — rokującego może wielkie na przyszłość nadzieje, ale dotychczas prywatnego Związku, jak Związek Ligi przemysłowej — i dlatego proponujemy zmianę następującą: (*czyta*):

Po rez. 3. po wyrazach „aby przy pomocy krajowej komisyi dla spraw przemysłu, oraz“ wtrącić: „po przesłuchaniu“ i zamiast słów: „ pod jakimi warunkami i przy użyciu jakich środków ze strony kraju“ wstawić: „jakimi sposobami“.

Co do 4. rezolucyi zgadzamy się in merito na wyższe wpłaty, ze zmianą formalną następującą: (*czyta*):

Rez. 4. Zamiast trzech pierwszych wierszy do wyrazów: „w poczet dotacyi“ wstawić: „Sejm upoważnia Wydział krajowy by celem urzeczywistnienia programu wypracować się mającego w myśl Rez. 2. zawarł nową umowę z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczyłby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 kwoty do wysokości po 500.000 K rocznie oraz w r. 1908 250.000 K.“ (na poczet i t. d.)

Rezolucya 5 poleca: (*czyta*):

„Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile możliwem jest podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy“.

Uważamy uchwalenie tej rezolucyi za niewłaściwe, bo wobec ustroju dochodów krajowych — niestety — nie może być mowy o podwyższeniu dotacyi, będziemy o tem mówić wówczas, kiedy nastąpi stała reforma finansów krajowych.

W rezolucyi 6 nie mogliśmy się zgodzić, ażeby dawać mandat imperatif dla Wydziału krajowego, że to ma nastąpić „przy pomocy kraju“ — ale powiadamy „nie wykluczając pomocy kraju“.

Nie chcemy stawiać obligu bezwarunkowego; i dlatego powiadamy „ewentualnie“. Wydział krajowy oceni, czy powołanie do życia Banku przemysłowego będzie wskazane i czy zachodzi tego potrzeba.

Dlatego proponuję zamiast rez. 6.

Rez. 5. Po wyrazach: „powołaną do życia“ wtrącić słowo: „ewentualnie“.

Jeżeli poczyniłem zastrzeżenia i stawiam modyfikacye co do tenoru rezolucyj, to jednak uważam za potrzebne kilka słów

do tych rezolucyj dorzucić, ażeby zwrócić uwagę na doniosłe zagadnienie, o które chodzi i na to, że w program naszej polityki społecznej muszą wejść inne niż dotychczas dotacye na cele przemysłowe.

Jeśli się zapytamy, jak przemysł dziś jest wyposażony, to otrzymujemy brutalną odpowiedź ze strony budżetu krajowego: w budżecie 27 milionowym rubryka przemysłu wynosi sześćkrocikilkadziesiąt tysięcy, to jest niecałe $2^1/_2\%$.

Zdaje mi się, że są wypadki i cyfry, które clamant dum tacent; jeśli się dochodzi do takich cyfr, że na cały przemysł daje się niecałe $2^1/_2\%$ budżetu wydatków. — Że jest to stosunek niezdrowy, tego dowodzić nie potrzebuję.

A jeżeli licząc się z ostatnim dniem Sejmu i zmęczeniem Izby, pragnę najkróciej myśl swą wyrazić, to powiem jeno, że czy zapytamy historyi, czy nauki społecznej o znaczenie przemysłu dla nas, to otrzymamy odpowiedź kategoryczną, która nam każe do żywszej akcyi na tem polu przystąpić. Nauka nam powie, że jednostronność kierunku gosdodarczego jest zgubą gospodarczą i społeczną, bo dla gospodarczej pracy potrzeba wzajemnego uzupełnienia. Ludzie, którzy żyją na wsi, aby mogli pracować, muszą mieć w pobliżu tę fabrykę, która im narzędzi — maszyn dostarczy, lub przynajmniej ten warstat, który im narzędzia skąd inąd sprowadzone naprawi, ażeby nie szło, jako rudera do lamusa; nauka powie, że miasta będą mogły się dźwigać, jeżeli postęp wsi będzie zabezpieczony.

Przemysł podnosi wartość krajowego produktu, daje zatrudnienie, pracę siłom krajowym, pole pracy i zysku kapitałom krajowym, jest bodźcem ducha wynalazków które w rzeczach ekonomicznych i społecznych niezmierną mają doniosłość, wytwarza silnie pulsujące tętno ekonomicznego życia, które jest podkładem i wiary w siebie silniej pulsującej i kultury i życia narodowego?

Historyk nasz Kalinka w swoim „Sejmie czteroletnim przytacza z korespondecyi ambasadora polskiego w Londynie ks. Ogińskiego bardzo smutny ustęp, który z pozwoleniem JE. p. Marszałka pozwolę sobie odczytać.

Kiedy w epoce Sejmu czteroletniego ks. Ogiński rozmawiał z Pittem, Pitt mu odpowiedział (*czyta*):

„Handel polski miał zawsze największą wagę dla Anglii i Holandyi; wasze zboża, lny, konopie, wasze drzewo budulcowe, skóry i tyle innych płodów, które nam są potrzebne, wytrzymują doskonale konkurencyę z temi, które odbieramy z Moskwy; a wasze lny są lepsze od wszystkich, jakie dostajemy z innych krajów; handel z Polską jeszcze dla tego jest dla nas korzystniejszym, że nie mając fabryk, ani rękodzieł, a potrzebując w znacznej bardzo liczbie towarów fabrycznych i zbytkownych oddajecie nam z lichwą to, co bierzecie od nas.“

Pod tym względem stosunki od tego czasu nie wiele zmieniły się na korzyść. Czy spojrzymy na pole konsumcyi osobowej, czy rzeczowej kultury, zobaczymy, że to szczere wyznanie Pitta do dziś dnia jest smutną prawdą, że my musimy obcym ludziom dawać zarobek, podczas gdy u nas w kraju deficyt w zarobku i dorobku.

I z pewnem przykrem uczuciem czytałem w naukowej książce uczonego Amerykanina o kwestyi polskiej, postawionej jako teoretyczne zagadnienie dla polityki społecznej. Charles Mixter z Bostonu w rozprawie „Distribution of mainte nance (Quart. Journ. of. Econ. May 1904) stawia paradoksalne twierdzenie, że powodem głównym upadku Polski był eksport zboża, którem musieliśmy płacić za cudze towary.

Masy środków pożywienia szły za kraj i kraj nie był w możności zagęścić się tak, ażeby wytworzyła się w nim nowa silna warstwa społeczna, iżby mogła stanowić przerwę w jednostronnym agrarnym ustroju, któraby była antitezą dla przestrzeni, która nas dławiła, nowym filarem, o któryby się mogła oprzeć, jak w innych krajach, władza monarsza i podwalinę trwałego państwowego bytu stworzyła.

Nie zatem człowiek, który chce popierać petycyę Związku Ligi przemysłowej, ale wielki znany w literaturze ekonomicznej teoretyk, stawia kwestyę naszego upadku jako ciekawy przykład, do czego prowadzą takie szczerby w ustroju społecznym i ekonomicznym, brak rodzimego przemysłu.

A tu jeżeli się mówi o polityce przemysłowej, to występują kautele tak daleko idące, trzeźwość taka, że się zbliża aż do pasywności.

Trzeźwość jest konieczna, ale pod warunkiem, że nigdy nie uspi uwagi społeczeństwa na te niebezpieczeństwa i niedostatki, które istnieją. Przesądny brak odwagi nie jest trzeźwością.

I jeżeli przejedziemy się po Europie, to zobaczymy, że przekonanie, jakie u nas

w kraju się często odzywa, jest zupełnie fałszywe.

Spotykałem ludzi, którym się zdaje, jakoby inne państwa nie troszczyły się o rozwój przemysłu, jak gdyby rządy wierzyły w starą, abstrakcyjną formułkę, że sama przemysłowa wolność wystarczy, że tu żadnej interwencyi, żadnej ingerencyi, żadnej inicyatywy publicznej nie potrzeba.

Przedewszystkiem przypomnę państwa, które idą na czele przemysłowych narodów: miała Anglia Cromvella, miała Francya Colberta, miały Prusy Fryderyka II. i ci z żelazną konsekwencyą stwarzali organizacye na podstawie których przemysł tam tak dojrzał, tak spotężniał.

To jest błąd mieć zaufanie, że sama ta niegdyś proklamowana wolność przemysłu, jest jedynym normalnym warunkiem egzystencyi.

A dziś? Przecież wielkie państwa mają swoje taryfy cłowe, kolejowe, mają ustawodawstwo ochronne i tyle innych środków, celem podniesienia i dźwignięcia przemysłu i zapewnienia zbytu dla wyrobów swego przemysłu

My tych wielkich środków niestety do dyspozycyi nie mamy. Nasz głos polityczny może wpływać na los jednej części naszych ziem pośrednio, przez delegacyę wiedeńską; ale w parlamencie w Wiedniu niestety na życzliwość liczyć nie możemy, czego dowodem jest Industriegesetz. Koło polskie walczyło o tę zdobycz, ażeby ta ustawa była zreformowana w kierunku uznania naszych potrzeb a tymczasem co ona uznaje? Uznaje, że premiować należy te przemysły, które są nowe w Austryi, a nie w obrębie poszczególnych krajów.

Choćbyśmy nawet liczyli na to, że energia naszej reprezentacyi, że pewne zrozumienie rządu, że trzeba zadość uczynić potrzebom tego kraju, że trzeba zadość uczynić postulatom tej partyi politycznej, która była, jest i mam nadzieję, że zawsze będzie elementem składu, ładu i porządku politycznego w tem państwie, jeśliby delegacya i rząd chciały co dobrego uczynić, chciały przez uregulowanie ustawy o kartelach stworzyć dla nas pewną swobodę przemysłu, — przychodzi obstrukcya w parlamencie i — lasciate ogni speranza; tu dziś o ustawie kartelowej ani o żadnej wielkiej akcyi na rzecz przemysłu naszego tak prędko nie może być mowy.

A czy wobec tego ręce założyć? Nie! Pozostają nam środki krajowe, środki naszej wewnętrznej polityki, a ta wewnętrzna polityka przemysłu może być prowadzoną przez dwa czynniki: jednym jest kraj, Sejm i Wydział krajowy, a drugim jest społeczeństwo samo. Kraj dziś nie ma środków, ażeby więcej mógł dawać. Z chwilą, gdy się sytuacya finansowa poprawi, kraj dawać więcej na cele przemysłu powinien.

Musimy sobie, Panowie, w tem miejscu zdać sprawę z faktu, że w życiu ekonomicznem bardzo wiele znaczy tradycya. My tradycyi przemysłu nie mamy, a skutkiem tego nie ma u nas znajomości przemysłowej, a gdzie nie ma tej znajomości, tam nie ma wiary i zaufania do przedsiębiorstw.

Ignoti nulla cupido, ale też ignoti nulla voluntas. I skutkiem tego mamy fakt, niejednokrotnie już obserwowany, że na bardzo podejrzanej wartości spekulacye, gdzie można wszystko stracić, albo grubo zarobić, pieniądze czasem się znajdą.

(*Głosy*: *Tak jest*!)

Znajdą się dziś na najpewniejszą, najbardziej pasywną lokacyę, n. p. na książeczki kas oszczędności, by nawet kłopotu w przeglądaniu papierów nie mieć.

(*Głosy*: *Słusznie!*)

Czy w tych dwóch ekstremach powstająca produkcya przemysłowa, która nie obiecuje dywidendy kilkadziesiątprocentowej, ale w której może 8, 10% twardym znojem zarobić potrzeba, ma warunki znajdywania dostatków zasobów i kapitałów?

To są luki w uposażeniu powstającego przedsiębiorstwa, które przez banki nie mogą być uzupełniane, bo kredyt bankowy idzie na kapitał obrotowy a nie zakładowy.

Naturalnie, grosza publicznego nie wolno nigdy i nigdzie marnować; gdzie idziemy z groszem publicznym, tam musimy mieć wszelkie szanse, że ten grosz będzie doskonale użyty. Bo strata tego grosza, jak bardzo często szkody z samego faktu rozszerzają się tak, jak kręgi na wodzie od rzuconego kamienia i idą dalej i dalej, jak ten kontakt bezpośredni.

Tak się dzieje, jeśli przyjdzie do zmarnowania grosza publicznego; pociąga ono za sobą stratę zasobów materyalnych, ale równocześnie zasobów moralnych, wiarę w swoje siły, że możemy odradzający się przemysł pracą dźwignąć. Skutkiem czego właśnie ci, którzy domagają się podwyższenia dotacyi krajowej na przemysł, powinni wiedzieć, że biorą na siebie odpowiedzialność wobec kraju, że ani materyalne ani moralne zasoby, t. j. wiara i zaufanie zachwiane nie będą.

Ale proszę Panów, nigdzie sama władza publiczna nie zadecydowała o powstaniu przemysłu, ona jest poważną pomocą, ale często przeceniają jej znaczenie. Moim słuchaczom, chcąc jasno postawić kwestyę o przecenianiu wpływu państwa, zwracam uwagę na negatywny zawsze rezultat tego wpływu. Gdyby byt społeczeństw zależał od woli rządu, toby nas nigdzie nie było.

Dlatego jest koniecznem zwrócić uwagę na współudział społeczeństwa.

Z radością konstatuję, że rozszerzyło się poczucie konieczności akcyi społecznej wogóle.

Pierwszy obowiązek mają sami przemysłowcy, wytwórcy, którzy powinni zrozumieć, że wybić się potrafią tylko rzetelnymi wyrobami, punktualnością w wykonaniu robót i punktualnością w dotrzymaniu zobowiązań. (*Brawa*).

Uważać sobie powinni za punkt honoru, że w kraju trzeba dobrze i coraz lepiej pracować.

Ale nie oni sami mają obowiązki.

Widzieliśmy niejednokrotnie, że wytwory są doskonale zrobione, ale dla nich zbytu nie ma. I tu zaczynają się obowiązki tej drugiej połowy społeczeństwa, obowiązki konsumenta i pośredników.

Ja zwracałem już w tej Wysokiej Izbie uwagę na to, że konsumcya może nabrać narodowy, krajowy charakter, mimo, że ceł ochronnych ani prohibicyjnych nie mamy.

Przypominam, że w Anglii na obcych towarach trzeba dać markę, Made in Germany, bo ustawodawca licząc się z tem, że świat kupiecki mógłby konsumentom swoim zbywać produkt obcy jako angielski, ograniczył zbyt dla tego obcego produktu. I u nas, dla naszej produkcyi przemysłowej przydałby się ten rodzaj moralnego cła. To nie są patryotyczne deklamacye, tylko kto wejrzy w te warunki bytu społecznego, ten spostrzeże, że te warunki występują w 3 grupach: najpierw musi być dostateczny dochód społeczny, potem ten dochód społeczny musi być dobrze rozdzielony, a potem dobrze użyty, a dobrze użyty dochód odnosi się do tego, żeby zaspakajał indywidualne potrzeby i służył tak, aby mógł trwale spełniać swoje zadanie społeczne. Każdy dochód ma swoje indywidualne i społeczne obowiązki, a takim społecznym obowiązkiem jest użycie własnego dochodu, celem spotęgowania ekonomicznego życia w kraju, dawania pierwszeństwa krajowemu wyrobowi i krajowej pracy.

Zostaje jeszcze trzeci czynnik, a tym są pośrednicy, którzy w normalnych warunkach mają zapewnić zbyt krajowej produkcyi. I tu nasuwa się dla naszych izb handlowych bardzo doniosłe zadanie, mające nietylko ekonomiczne, ale cywilizacyjnę i doniosłe, socyalne znaczenie — dla społecznego spokoju u nas.

Kupiectwo w nowożytnem pojęciu przestaje być prostem pośrednikiem, który tylko patrzy, gdzie najtaniej zakupić i jak najdrożej sprzedać. Na taką sztukę potrafi każdy kramarz się zdobyć. Ale kupiec w nowożytnem pojęciu staje na stanowisku organizacyi prokukcyi krajowej, kupiec nowożytny kontroluje, jakie są potrzeby społeczne, gdzie są warunki zbytu wyrobów i tam powinien powołać do życia produkcyę. Przez to spełniłoby kupiectwo te doniosłe ekonomiczne i społeczne zadania, które od rozwoju gospodarskiego są zawisłe, samo z zyskiem miałoby zasługę podniesienia wytwórczości kraju.

Usiłowania tych różnych czynników społecznych, jeśli mają być nagrodzone dobrym rezultatem, powinny być połączone przez pewną unifikacyę, co do celów i środków.

I dlatego w komisyi budżetowej przy uchwalania pozycyj na różne cele przemysłowe, zwracałem uwagę na konieczne zespolenie akcyi, na kontakt między Wydziałem krajowym, a innymi czynnikami, pracującymi nad rozwojem przemysłu.

Jest koniecznem, żeby w tej lub owej formie przyszło do unifikacyi, żeby nie było rozstrzeliwania i usiłowań zasobów, wtedy nawet mniejszymi środkami większe rezultaty będzie można otrzymać.

Jeśli tych kilka uwag ośmieliłem się przedstawić Wysokiej Izbie, mimo spóźnionej pory, to spowodowała mnie do tego rzeczywiście pierwszorzędna doniosłość tego zagadnienia i spowodowało mnie poczucie, że u nas w kraju nie dość wyraźnie, zdaniem mojem, zdajemy sobie sprawę ze zgrozy tego położenia, jaka się u nas coraz więcej potęguje. Bo życie społeczne nie stoi.

Jesteśmy ogromnie spóźnieni a każdy rok powiększyć może stan opóźnienia. Możemy przyjść, jeżeli opóźnimy się jeszcze o szereg lat, w niektórych kwestych za późno, każdy rok opóźnienia da nam nową stratę.

Wczoraj mieliśmy tu debatę emigracyjną, odnośnie do której przypomnę to, co powiedział uczony amerykański: Nie było u was warunków, czynnikiem upadku było trwałe

dawanie zarobku cudzej pracy, co zniszczyło możność dostatecznego liczebnego wzrostu i społecznego zróżniczkowania kraju.

Stosunki gospodarcze powinny się liczyć z tem zadaniem, które dla każdego społeczeństwa jest zadaniem świętem, że trzeba ludziom dać więcej chleba, niż dawniej, że trzeba wszystkich synów kraju zaopatrzeć w dostateczną pracę, a przez to i w dostateczny chleb. (*Brawa.*)

To zadanie spełnić zdoła tylko silniej pulsujące życie ekonomiczne, którego nie ma bez przemysłu i dlatego uważałem za swój obowiązek wobec najważniejszych interesów kraju, które z liczbą ludności, zadowolnieniem, zdrowiem fizycznem i moralnem tej ludności są związane, wypowiedzieć tych kilka słów, bo spełnić to zadanie zdołamy, jeśli usuniemy te szczerby w naszej zbroi społecznych sił, jakie do dziś stanowią niedostateczny rozwój przemysłu i rękodzieła.

(*Długotrwałe oklaski i brawa, liczni posłowie gratulują mowcy.*)

Marszałek. Kto popiera poprawki p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Są poparte.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Syroczyński. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Syroczyński.

P. Syroczyński. Wysoki Sejmie!

Jako członek komisyi przemysłowej nie widzę powodu, ani potrzeby popierania sprawozdania komisyi, a do znakomitych słów poprzedniego mowcy nie miałbym bezpośrednio już nic ze swej strony do dodania, jak tylko, że jest moment w rozwoju przemysłu, z którym gdybyśmy się nie rachowali, to pracowalibyśmy bez możności zysku i zwycięstwa, a tym momentem niezbędnym dla rozwoju przemysłu w kraju jest lepsza dotacya w celu podniesienia poziomu nauki w naszych zakładach politechnicznych, które tworzą przemysłowców.

Tak długo bowiem, jak długo niemiecki lub francuski żywioł będzie lepszym kierownikiem fabryk niż nasz, tak długo przemysł nasz będzie zależny od zagranicy.

Musimy postawić się na tym stanowisku, co zagranica.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że u nas przed 30 laty więcej państwo łożyło na techniki niż teraz i wiadomem jest wszystkim, że techniki są obecnie opuszczone i stoją niżej niż analogiczne zakłady naukowe w Niemczech i Francyi.

Zwrócę uwagę na niezbędne potrzeby szkół technicznych u nas i na to, że tym potrzebom nie uczynimy zadość środkami kraju, — lecz tylko wpływem na centralny rząd.

Jeżeli jest faktem, że wszystkie politechniki austryackie nie są dziś tak dotowane, jak tego wymaga nauka i praktyka przemysłowa, to lwowska niezawodnie jest jeszcze mniej dotowana, niż inne. Przejdźmy poszczególne wydziały politechniki po kolei, a zobaczymy jak wszelkie rezolucye Sejmu, domagające się uposażenia tych wydziałów względnie stworzenia nowych, od lat 11 pozostają wołaniem na puszczy.

Głosujemy za podniesieniem górnictwa w kraju, ale we Lwowie nie ma wydziału górniczego, uchwalamy roboty wodne a nie mamy na politechnice oddziału hydrotechnicznego, choć są na to rezolucye, wreszcie dla bezpośredniego przemysłu jak elektrotechnika nie możemy uzyskać laboratoryum elektrotechnicznego.

A wreszcie chemia, ta tochnologia, bez której nie ma fabrycznego przemysłu, nie może się doczekać budynku na laboratoryum chemiczne, w którymby mogli pracować słuchacze.

Jeżeli technologię mechaniczną, bez której przemysł istnieć nie może, wykłada w Wiedniu czterech profesorów, u nas od 27 lat nie można dostać drugiego, dla tego działu, który w innych politechnikach wykłada trzech lub czterech profesorów.

Kraj robi dużo, aby tym brakom zaradzić, urządził 3 stacye doświadczalne: techniki keramicznej, produkcyi naftowych, doświadczeń mechanicznych, lecz to wszystko mało jest dotowane i nieodpowiada nietylko tej ilości słuchaczy, któraby się chciała w nich uczyć, lecz i tej, która się uczy.

Z tych powodów, korzystając z tak wysokiego poziomu dyrekcyi przemysłowej zwrócę uwagę Panów na to, by zechcieli pamiętać, że bez istotnej nauki nie ma postępu na polu przemysłowem, że dotacye nie mogą stać na tym stopniu, jak dotychczas, więc staraniem kraju, a przedewszystkiem Koła polskiego powinno być uzyskanie podwyższenia tych dotacyi ze strony rządu. (*Brawa.*)

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. **Rutowski.** Wysoka Izbo!

Niech mi wolno będzie wyrazić wdzięczność jednemu z mowców tej Wysokiej Izby, który ma ten dar i szczęście, że skoro rzuci wagę swojego słowa, swojej przedziwnej wy-

mawy, uroki dla jakiejś sprawy, to niezawodnie powiedzieć można, że jest już ona na dobrej drodze. Muszę dodać, że jego nauka, rzetelne oddanie się prawdzie w uszukaniu dobrych dróg dla odrodzenia kraju, daje gwarancyę, że nie da się on użyć do rzeczy błahych, lecz gdy stanie w obronie jakiejś sprawy, to przekona, że ona jest dobrą.

Dzisiejsze słowa ze strony tej Izby wygłoszone przez P. Milewskiego, budzą otuchę, że sprawa zaczyna zdobywać sobie teren tej strony Wysokiej Izby, gdzie najtrudniej było o poparcie tych spraw.

Bo kto tylko przed kilkudziesięciu laty występował w obronie tego przemysłu, to musi się cieszyć takim objawem, bo historya tej sprawy przemysłowej w kraju jest niesłychanie niewdzięczna.

Zdumiewającem jest, jak trudno ta myśl, dla której najwyższe umysły w narodzie od kilkudziesięciu lat pracowały — chociaż zdawałoby się, że już jest dla niej droga utorowana — jak niesłychanie trudno ona się przyjmuje, jak braknie Sejmowi odwagi, jak trudno wzbić się tej myśli w górę, wyżej, jak trudno, żeby kraj uchwycił w rękę tę dziedzinę polityki ekonomicznej, którą mu dał los, a którą tak ciągle marnuje. Przypomną sobie panowie, jakie fale, jakie rozmaite koleje przechodziła ta sprawa przemysłowa. Był moment, kiedy na czele kraju stał mąż znakomity, który sprawę uprzemysłowienia kraju zrobił pierwszorzędną.

Nie mielibyśmy banku krajowego, gdyby nie ta wola ś. p. Zyblikiewicza, że głównem zadaniem ma być uprzemysłowienie kraju. Panowie przypomną sobie, że w pierwszych latach wtedy powiodło się nam zdobyć w Wysokiej Izbie dotacyę dla przemysłu 100.000 zł., przypomną sobie Panowie, jak to spełzło na niczem, a dziś nawet szanowny poseł Milewski zwalcza przypuszczenie 5-tej rezolucyi, która mówi z niesłychaną ostrożnością: Świetny Wydziale zbadaj stosunki i jeżeli to możliwe, to przyjdź z takiem podniesieniem tej dotacyi.

W jednej chwili poryw Sejmu zdobył się na to, że przed kilkunastu laty podniesiono dotacyę na przemysł do 100.000 zł., a dziś po 20 latach chcemy pozostać przy 50.000 K! Mimo to witam i te objawy przychylności, jakie są, bo uważam je za niezawodnie korzystne dla sprawy. Niech sobie Panowie przypomną, jak niesłychanie trudno było zdobyć Sejm, żeby się chwycił tych środków, które daje w rękę polityka allewiacyi, polityka autonomii podatkowej. Oczywiście nie jesteśmy takiem państwem samodzielnem jak Węgry, które mogły się uwolnić od państwowych podatków — i stąd racya u skeptyków, że nie możemy nic zrobić. To jest mylne; nie jesteśmy wprawdzie wstanie uwolnić się od państwowych podatków, ale uwolnimy się od tych, które są w naszym ręku.

Sprawę tę inicyowałem publicystycznie i później danem mi było z urzędu spisać projekt odpowiedniej ustawy dla Sejmu. Mam tu pierwsze sprawozdanie w tej sprawie, referował je w Sejmie szan. poseł Skałkowski, z którym jestem zaprzyjaźniony od pacholęcych lat; on jednak przepołowił mój projekt i tylko połowę przyjął, bo nie miał odwagi. Gdym potem wszedł do Sejmu, powiodło mi się to uzupełnić a Sejm w kilka lat później to przyjął.

Była niewiara, czy nam pozwolą na coś podobnego, czy rząd pozwoli, byśmy czynili ofiary z podatków na rzecz stworzenia przemysłu.

Zyblikiewicz, kiedy urgowałem, żeby tę ustawę jaknajusilniej popierał, mówił mi — przepraszam, że użyję jego wyrażenia: — Jak ucha swojego, tak nie zobaczysz sankcyi tej ustawy". A kiedy przecież przyszła sankcya, był uradowany, że przecież nam dano jakiś środek działania.

Po 20 kilku latach uznają wszyscy, że to jest środek, którym można coś stworzyć, gdyby uwolniono wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe, na których krajowi zależy, od podatków autonomicznych.

W ciągu tego czasu wszystkie reformy, jakie na polu tej ustawy zostały przeprowadzone, ja albo inicyowałem, albo rozszerzałem; i tak w miarę, jak się nasuwa jakaś myśl lub przykład zagraniczny, chwytamy, rozszerzamy te środki i w ten sposób działamy. To jest pierwszy sposób, ale to nie wystarczy.

Inny środek — to przedewszystkiem działanie bezpośrednie. Poseł Milewski wspomniał tu o historyi. Historya jest rzeczywiście pod tym względem skarbnicą nauki, że poucza, jak kraj i naród przychodzi do przemysłu. Jest cały szereg krajów, które dziś przodują na tem polu, a u których początki tego przemysłu były absolutnie innego rodzaju i nie rokowały przemysłowej przyszłości. Anglia z końcem wieku XVIII. była jeszcze krajem rolniczym, a przecież historya Anglii to jest historya polityki ekonomicznej państwowej. Wprowadziła ulgi podatkowe, premie dla kupców i przemysłowców, podniosła wytwórczość kapitału, a miliardy an-

gielskie poszły za ocean i stworzyły z nawpół dzikich obszarów drugi świat ekonomiczny, o jakim w dziejach się nie śniło.

Inny fakt z dziejów.

Było to nieszczęściem Francyi, że edyktem nantejskim 100.000 robotników za wiarę za granicę kraju wypędziła, a inne kraje i państwa skorzystały z tego i przyciągnęły tych ludzi do siebie. Czem powstał przemysł pruski, jeżeli nie tem, że tych wypędzonych francuskich robotników, którzy znali jedwabnictwo, tkactwo, Niemcy przyjęły z otwartemi rękami, dawały im premie, zachętę, kapitały. Tak powstał w całym szeregu krajów europejskich przemysł całkiem sztucznie. I tak sztucznie przeszczepiono jedwabnictwo z Włoch do Francyi, sprowadzając tam włoskich przemysłowców, tkaczy i t. d. W sukiennictwie Holandya uprzedziła Francyę, lecz potem Colbert sprowadził sukienników holenderskich do Francyi, dał im premie i zaszczepił ten przemysł w swej ojczyźnie.

Przemysł cukrowniczy we Francyi, przemysł olbrzymi, jest dziełem Napoleona, który dał milionową premię dla tego, kto potrafi podać sposób wyrabiania cukru nie z trzciny cukrowej, lecz z innego materyału.

I temu właśnie zawdzięcza to państwo olbrzymie korzyści.

I tak historya jest jednem pasmem przykładów, że przemysł powstawał wszędzie jako dzieło administracyi, dzieło polityki, dzieło rozumu stanu. Patrzymy dziś z dumą na kolosalny rozwój przemysłu w Królestwie polskiem.

Czyje to jednak dzieło? Dzieło to jest również sztuczne; dzieło to polityki Księstwa warszawskiego i naszych wielkich mężów stanu, dzieło także polityki obecnego rządu poniekąd. Świadczy o tem cała olbrzymia dziś literatura o tym przemyśle, a choćby i moja książka. Największe fabryki w Królestwie, które produkują dzisiaj olbrzymie miliony, powstały z tych właśnie początków. Przypatrzmy się np. Łodzi. Ten Habler, który produkuje dziś na 13—14 milionów rocznie, — to jest człowiek importowany; skąd? z Wiednia. Rok 1848 wypędził stamtąd tego rewolucyonistę i on staje się potem ojcem wielkiego przemysłu łódzkiego. Tak samo ma się rzecz z Żyrardowem i w. i. Odsyłam pod tym względem do znakomitej książki Koszutskiego „Historya rozwoju przemysłu w Królestwie polskiem".

I dlatego historya uzna wartość otwarcia granicy celnej między Niemcami a Rosyą, ale każdy co zna te dzieje, zwiąże przyczyny rozwoju przemysłu w Królestwie, rozwoju owych wielkich kolonii wytwórczych i tej królowej przemysłu, stolicy naszej Warszawy, z milionami tych, którzy pierwsi zaszczepili u nas zaczątki przemysłu.

Takich przykładów mamy mnóstwo, dziś jednym z najpopularniejszych są Węgry. Cóż to był za kraj dawniej? Miast węgierskich nie było; mieszkali w nich przeważnie Żydzi i Niemcy. Czikos, pastuch i chłop — oto było społeczeństwo węgierskie, to był naród węgierski. Z mieczem w ręku musiał się bronić przed napadami pohańców i dzieje mu się zmarnowały na tych walkach. Zupełna analogia z nami. I my musieliśmy sterać swe siły na takich walkach i nie starczyło nam sił na stworzenie miast, handlu i mieszczaństwa. Ale Węgrzy zrozumieli, że z chwilą, kiedy osiągnęli byt własny, należy im się zabrać do tego i rzucili się z całą intenzywnością na to pole stworzenia u siebie handlu i przemysłu. I dziś cały świat z zazdrością patrzy na to, jak ten naród, bez wszelkich tradycyj przemysłowych i bez kapitałów, stwarza u siebie imponujący przemysł, przed którym zaczynają drżeć prowincye najbardziej przemysłowe.

Jest to objaw bardzo interesujący, w jaki sposób Węgrzy doszli do takiego rozkwitu przemysłu. Jeśli ktoś sądzi, że w tym względzie wystarczy szablon jakiś, to znajduje się na najbłędniejszej drodze. Rekomenduję Panom broszurę człowieka, który z patryotyzmu służył rządowi węgierskiemu poprostu za agenta przemysłowego. Mieszkał on dłuższy czas we Wiedniu i on jeden proszę Panów sprowadził do Węgier około 60 fabryk. Traktuje on indywidualnie z fabrykantami imieniem rządu węgierskiego, na jakich warunkach gotowi są swoje fabryki przenieść do Węgier.

I tak zwerbował Węgrom 60 nowych fabryk. Tak więc Węgrzy zrozumieli, że nie szablon biurokratyczny stwarza przemysł, ale trzeba go stwarzać od wypadku do wypadku. Obcy fabrykant postawi warunki, pod jakimi gotów jest przenieść swą fabrykę, obliczając swoje ofiary i hazard swój i domagając się słusznie za to rekompensaty. W ten sposób dopiero można pojąć, w jaki sposób Węgrzy tak małymi środkami osiągnęli tak wielkie rezultaty i zdołali wytworzyć w sobie olbrzymią siłę asymilacyjną tak, że dziś odbywa się pewnego rodzaju emigracya przemysłu z krajów przemysłowych do Węgier.

Za przykładem Węgier idą i inne państwa. Bułgarya np. z całych sił dąży obecnie do tego, by tam, gdzie było dotychczas pustkowie tylko, wytworzyć u siebie przemysł, bo i ona zrozumiała, że nie chodzi

tylko o sam przemysł jako taki, ale o wielką siłę wytwórczą, od której zależy siła rolnictwa, od której zależy powstanie miast i stworzenie tej warstwy społecznej, bez której żadne społeczeństwo nowożytne istnieć nie może.

U nas pojmuje się przemysł, jako coś nam obcego; to jest błędne. Przemysł należy bowiem pojmować jako siłę wytwórczą, która ma nam dać siły do dalszego życia i stać się wogóle warunkiem naszego odrodzenia. Tu nietylko o to chodzi, by w całym kraju sterczały do góry kominy fabryczne, ale o stworzenie siły wytwórczej, któraby stwarzała miliony. Samem bowiem rolnictwem nie można pokryć potrzeb kraju.

Bez przemysłu kończy się na tem, że lasy na ze brutalnie wycinamy w pień a ziemię swoją sprzedajemy na morgi, a potem z naszych skarbów natury Prusak brutalny stwarza sobie przemysł, stwarza siłę swoją.

Wiadomo dalej, że ludność rośnie szybciej znacznie, niż płody przyrody i w ten sposób ten kraj „rolniczy“ doszedł do tego, że jego płody rolnicze nie wystarczą mu nawet na wyżywienie swoich własnych żołądków.

Nasza produkcya rolnicza nie wystarcza nawet — można śmiało użyć tego wyrażenia za ekonomistą 18. wieku — na sprawienie butów z prostej skóry.

Gdy więc inne społeczeństwa z całych sił pracują nad wytworzeniem u siebie wielkiego przemysłu, to my żółwim krokiem idziemy naprzód i boimy się każdej śmielszej myśli.

Mówicie Panowie, że Związek przemysłowy jest zbyt młodą instytucyą, żeby już mógł przychodzić do Sejmu z petycyą o zapomogę. W ten sposób tej rzeczy nie należy traktować.

Petycya tego Związku powinna być dla nas tylko sposobnością do okazania, że w tej ciągłej naszej pracy nad rozwojem przemysłu chcemy zrobić jeden krok naprzód. Należy się wdzięczność temu Związkowi za to, że wniósł pewien ruch pomiędzy nas i rozruszał trochę kraj z jego ospałości przemysłowej; a mógł to uczynić, bo na czele jego stanęli ludzie młodzi, między nimi jeden, który zasiada w tej Wys. Izbie. Tak więc należy traktować tę petycyę, bez zazdrości, że to młoda instytucya i urządzona przez młodych. Owszem, cieszmy się z tego, że w szeregi pionierów przemysłu wstępują młodsi od nas, energiczniejsi.

I skoro oni zaczynają budzić w społeczeństwie ducha przedsiębiorczości i wiarę w siły własne, to powinniśmy im przyjść w pomoc.

Nie wchodzę w szczegóły, jak się to stało, że Związek rozruszał trochę społeczeństwo.

Nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że to jest wyrazem psychologicznym, że to nie jest sztuczne, co należy powitać z całą serdecznością.

Kto z panów przeglądnął różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem komisyi przemysłowej a wnioskami Związku, dopatrzeć się musiał całego szeregu różnic.

Jednak na podstawie doświadczenia tych ludzi, którzy się bliżej tą sprawą zajmują, nie poszliśmy na drogę wszystkich pomysłów Związku, tylko wybraliśmy, co rozumne i realne i jeszcześmy to ujęli w takie formy, żeby o ile możności z jak największą korzyścią działać.

Padły tu uwagi ze strony jednego z mowców, który z pewnym krytycyzmem, ale bez żółci i życzliwie popierał tę sprawę, chociaż chciał pewnej ostrożności i wyrazy nieco przykre, gdyż wyraził się, że zapomnieliśmy o tym, który tu do niedawna tej akcyi przemysłowej przewodził, przewodził rozumnie i dzielnie, a którego nie należało pominąć.

Z wielką przykroscią muszę te uwagi odchylić ale z całą również stanowczością. Wielce szanowny mecenas Czaykowski nie czytał widocznie najważniejszego sprawozdania, które jednak przeszło bez echa w tej Izbie, a mianowicie sprawozdania komisyi przemysłowej o sprawozdaniu z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, w którem jest powiedziane: (*czyta*):

„To też idąc za sprawozdawcą krajowej komisyi dla spraw przemysłu przedewszystkiem wyrazić należy głęboki żal, który odczuwa również sejmowa komisya przemysłowa, że w tak doniosłej chwili, gdy zadań co raz więcej, gdy i środki zaczynają być mniej skąpe i przy rozumnem kierownictwie wielkie dzieło zaszczepienia i rozwinięcia krajowego przemysłu przedstawia większe nadzieje, zawarła się mogiła nad ś. p. Tadeuszem Romanowiczem, który tej akcyi krajowej na polu ustawodawczem i administracyjnem, dla rozbudzenia, utrwalenia i rozwoju przemysłu miał i umiał równie gorąco jak trzeźwo i rozumnie przewodzić“.

Myśmy spełnili nasz obowiązek i nie potrzebowaliśmy, żeby nam to dzisiaj przypominać.

Niezawodnie te dwa momenta w naszej polityce zejść się muszą. Świadomość środków i wiara w możność stworzenia czegoś tymi środkami i trzeźwość w rozporządzaniu nimi i wyzyskaniu tych sił, których nawet gdyby było więcej, jeszczeby były ograniczone.

Wynika z tego, że nasza akcya na polu przemysłowem musi być planowa. Gdybyśmy środków nawet dwa i trzy razy więcej mieli, muszą być one skąpe, trzeba więc gospodarować nimi rozumnie, żeby akcyi nadać jakąś przewodnią myśl i skoncentrować.

Musimy witać każde zjawisko rozbudzonego przemysłowego życia z radością i w miarę sił przychodzić mu z pomocą. Nie wolno pomijać żadnych samoistnych zjawisk dla jakiejś teoryi lub szablonu. Są bowiem niektóre objawy prawie zdumiewające, równocześnie musimy mieć akcyę własną celową, która czegoś chce, na coś idzie.

Są różne objawy przemysłu u nas pozornie nieracyonalne, przez które jednak na przełaj przechodzić nie możemy. Objawy te są bardzo ciekawe.

Czyby n. p. komuś na myśl przyszło, żeby w kraju powstała fabryka zegarków. Gdyby kto a priori chciał rozważać, jaki w Galicyi przemysł ma najwięcej szans, nigdyby nie był na ten koncept nie wpadł. Wszakże na zegarki ma monopol Belgia, Genewa, Ameryka a mimo to znalazło się u nas 2 ludzi, Polaków, którzy wykształciwszy się w Szwajcaryi w tym przemyśle, założyli taką fabrykę we Lwowie i — o czem u nas mało kto wie — wyrabiają 50 tysięcy zegarków rocznie i eksportują je do wszystkich stron świata.

Komuby na myśl przyszło, zakładać w Galicyi fabrykę guzików nicianych, a jednak powstała fabryka w Podgórzu, eksportująca nawet do Ameryki. Komuby przyszło na myśl, żeby tu mogła powstać fabryka olejnych farb artystycznych, a jednak taka w Galicyi powstała i świat artystyczny doskonale tych farb używa na równi z düsseldorfskiemi.

Jest cały szereg takich faktów, dowodzących, że wszelkie przedwczesne ich ocenianie jest fałszywe.

Co może być np. u nas fałszywszego jak przemysł w Białej, który tu nie ma żadnego surowego materyału do przeróbki, lecz sprowadza go z Australii, a eksportuje do Lewantu, Małej Azyi.

Otóż takim zjawiskom, które same powstają, trzeba przychodzić z pomocą, z drugiej jednak strony trzeba iść celowo i koncentrować akcyę.

Tak było na Węgrzech. Był to kraj dawniej tylko rolniczy. Więc przedewszystkiem o zakładaniu fabryk maszyn rolniczych. Po pewnym czasie Węgrzy zrozumieli, że największy haracz, jaki płacą obcemu przemysłowi, wypływa ze sprowadzania sobie ubiorów z zagranicy, bo społeczeństwo to lubi się stroić i wydaje na to kilkanaście milionów.

To zrozumienie było punktem wyjścia dla stworzenia własnego przemysłu tekstylnego i Węgrzy od szeregu lat koncentrują wszystko, ażeby stworzyć u siebie wielką tekstylną industryę. Oni już przeszczepili do Węgier całe bataliony fabrykantów morawskich, czeskich, szląskich, pruskich, którzy przenoszą swoje fabryki i zakładają tam swoje filie i już powstał tam caluteńki szereg przędzalni, fabryk dla strojów kobiecych oraz fabryk związanych z przemysłem jedwabniczym. To są wskazówki, że trzeba się chwycić tej myśli, ażeby podjąć jakąś akcyę celową.

Pod tym względem wyrażano w komisyi przemysłowej różne zdania. — Zwracam uwagę na głosy, które padły ze źródła tak autorytatywnego jak Towarzystwo politechniczne we Lwowie, które zastanawiając się nad kwestyą tej celowości wskazało również na konieczność jakiejś planowej akcyi.

Do tego teraz przychodzi petycya Związku przemysłowego, towarzystwa, które na podstawie stykania się z obcymi przemysłowcami przyszło do przekonania, że ta akcya może doprowadzić do skutku. Otóż ta rezolucya, domagająca się stworzenia jakiegoś planu, jest usprawiedliwiona.

Cieszę się, że z prawej strony Izby z ust dzisiejszego rzecznika nie słyszałem prawie żadnego zastrzeżenia przeciw rozszerzeniu naszych środków finansowych.

Już w z. r. wskazywałem na konieczność szukania środków intenzywniejszych, bo wielki kraj, 78 tysięcy kilometrów kwadratowych przestrzeni liczący 7 milionów ludności, gdy chce wytworzyć przemysł i wyrównać zaległości wiekowe powstałe wskutek tego, że Niemcy stawiali im trudności swoją polityką państwową, fiskalną i taryfową przez 100 lat — jeżeli taki kraj chce te braki usunąć, ten musi na to więcej łożyć, inaczej prowadzić politykę, dla której ocenienia nie chcę użyć ostrzejszych przymiotników.

W r. z. miałem zaszczyt z tego miejsca referować kwestyę powiększenia funduszu

przemysłowego. Jak wiadomo Sejm uchwalił teoretyczne podniesienie tego funduszu do 5 milionów koron.

Wieść o tem podziałała na społeczeństwo elektryzująco.

Szkoda tylko, że tych 5 milionów pozostało na papierze, pozostało tylko prostą teoryą, że nie użyję innego wyrazu. Powitałem wówczas z radością to podwyższenie, ażeby przygwoździć wolę Sejmu, żeby się teoretycznie wyraziło, iż Sejm chce czegoś, bo wiedziałem, że wkrótce przyjdzie do przeświadczenia, że niedość jest rzucić hasło, ale trzeba je także zrealizować. Gdyby ta zeszłoroczna uchwała pozostała bez zmiany, to do tych 5 milionów, dociągnęlibyśmy dopiero w r. 1950. Jeżeli ma być polityka ekonomiczna tego rodzaju, że mamy żyć przez pół wieku illuzyą, to byłoby to nie do przebaczenia.

Należałoby koniecznie dążyć do tego, żeby zrealizowanie tego kapitału, oddanego do dyspozycyi na cele polityki przemysłowej, pchnąć szybszem tempem.

Dyrektor Banku krajowego, który jest równocześnie referentem spraw przemysłowych przy tym Banku, oświadczył, że Bank gotów jest oddać część kapitału na cele akcyi przemysłowej, lecz akcya została wstrzymana przez inne czynniki, a udział Banku został zredukowany do jednego miliona i ten ma być zaliczony przez Bank dopiero w ciągu 4 lat.

Tymi środkami nie pchnęlibyśmy przemysłu daleko.

Dość powiedzieć, że mamy tylko 100 tysięcy koron dotacyi rocznej z funduszu przemysłowego, który urósł dotąd do 1,500.000.

Zwroty pożyczek wynoszą 200.000. To czyni razem z dotacyą 300.000 koron. A ponieważ Bank oświadczył gotowość zaliczania rocznie 250.000, przeto byłoby razem 450 do 500 tysięcy rocznie.

Tymczasem jak wygląda już dziś ta potrzeba?

Już w roku zeszłym miałem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, jakie były te stosunki.

I tak, kiedy się komisya zeszła w jesieni, miała do dyspozycyi 16.000 K do rozdania, do rozpożyczenia, a żądań było na 1,800.000 K. I cóż mogła ta nieszczęśliwa komisya zrobić? A limine odrzucić mnóstwo żądań choćby najbardziej usprawiedliwionych, nawet takich, przy których było zupełne pokrycie.

I w roku bieżącym sytuacya jest zupełnie podobna. Panowie wiecie ze sprawozdań, że funduszów jest do dyspozycyi około 400.000 K a podań wniesionych do Sejmu jest już obecnie na 2,600.000 K czy 2,800.000 K.

Dzięki rzecznikowi prawej strony Izby, który imieniem prawdopodobnie i z upoważnienia lużniejszego grona posłów akceptował wnioski komisyi i przedstawił, że godzi się, aby zaliczkę Banku krajowego podnieść do wysokości 2,000.000 K fundusz przemysłowy nie teoretycznie, ale faktycznie będzie już w r. 1908 wynosił 4,000.000 K, a to jest suma, którą już coś zrobić można.

Szan. p. Milewski imieniem swego grona nie zgadza się na wniosek piąty t. j. poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwem podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

Ja z mego stanowiska jako referent komisyi muszę obstawać przy tym wniosku i apelować do Wysokiej Izby, aby go przyjęła. Również dziękuję p. Milewskiemu, który akceptuje wniosek z małą poprawką t. j.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia ewentualnie przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Z powodu spóźnionej pory i mnóstwa spraw, nie będę dłużej przemawiał i proszę o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Do poszczególnych wniosków komisyi postawił p. Milewski poprawki, które p. Sprawozdawca przyjął, z wyjątkiem poprawki na opuszczenie 5 wniosku komisyi. Proszę zatem o odczytanie wniosków komisyi wraz z poprawkami p. Milewskiego przyjętemi przez p. sprawozdawcę.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał, które gałęzie przemysłu zasługują na korzystanie z ulg podatkowych autonomicznych a nie mogą korzystać z krajowej ustawy i przedłożył na najbliższej sesyi projekt ewentualnego rozszerzenia ustawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisyi dla spraw przemysłu wygotował plan systematycznej akcyi finansowej kraju w granicach dotychczasowej dotacyi funduszu przemysłowego, w której by, obok zaspakajania potrzeb samodzielnie zgłaszających się przemysłowców, przeznaczono wydatną pomoc na planowe powołanie do życia gałęzi przemysłu potrzebnych a możliwych w kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość).* Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy pomocy krajowej Komisyi dla spraw przemysłu, oraz po przesłuchaniu Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie przeprowadził badania, jakimi sposobami dałoby się wdrożyć większą akcyę, celem powołania do życia wielkiego przemysłu, skłonienia większych przemysłowców z poza granic kraju, (przedewszystkiem z innych dzielnic, w których rozszerzył się przemysł), ażeby zakładali filie przemysłowe, lub przenieść chcieli swoje fabryki po Galicyi. O ile akcya ta przekraczałaby kompetencye i środki, jakie Wydział krajowy ma już dzisiaj do dyspozycyi, winien Wydział krajowy przedłożyć wnioski na najbliższą sesyę sejmową.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt).* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby celem urzeczywistnienia programu wypracować się mającego w myśl wniosku 2. zawarł nową umowę z Bankiem krajowym, mocą której Bank krajowy zaliczałby funduszowi przemysłowemu w latach 1905, 1906 i 1907 kwoty do wysokości po 500.000 K rocznie, oraz w r. 1908, 250.000 K na poczet dotacyi tego funduszu przemysłowego, z tem, że fundusz przemysłowy opłacać będzie Bankowi krajowemu procent od zaliczonych sum, zaś kapitał zacznie zwracać od r. 1909 w ratach nieprzekraczających 100.000 K z dotacyi na cele przemysłowe.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek wraz z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

5. Poleca się Wydziałowi krajowemu ażeby uwzględniając stosunki finansowe funduszu krajowego zbadał, o ile jest możliwem podwyższenie rocznej dotacyi na fundusz przemysłowy i ewentualnie przyszedł z wnioskami.

Marszałek. P. Milewski wnosi, aby ten wniosek skreślić, na co p. sprawozdawca się nie zgodził. Podam najpierw do głosowania wniosek pozytywny komisyi.

Proszę Panów zająć miejsca. Kto przyjmuje wniosek 5. komisyi, zechce powstać. (*Niepewność.*) Proszę o próbę przeciwną. (*Po głosowaniu.*) Wniosek komisyi upadł.

Sprawozdawca p. **Rutowski** (*czyta*):

6. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przyspieszył przeprowadzenie badań względnie rokowań w sprawie powołania do życia ewentualnie przy pomocy kraju Banku przemysłowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek z poprawką p. Milewskiego, zechce rękę podnieść. (*Większość).* Jest przyjęty.

Członek Sejmu p. **Syroczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Syroczyński.

Członek Sejmu rektor p. **Syroczyński.** Jako dodatek do tych wniosków pozwalam sobie postawić następującą rezolucyę (*czyta*):

„7. Sejm ponawia żądania, by państwowa administracya oświaty postarała się o środki, celem rozwinięcia środków naukowych c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie — a mianowicie:

a) przez rozwinięcie wykładów elektrotechniki i należyte wyposażenie tej katedry w środki naukowe;

b) przez wybudowanie budynku i zwiększenie dotacyi dla Wydziału chemii technicznej;

c) przez pomnożenie sił nauczycielskich dla technologii mechanicznej;

d) przez dostarczenie odpowiedniego ich celom budynku dla istniejących już krajowych

stacyj doświadczalnych: keramicznej, naftowej i dla badania materyałów budowlanych."

Marszałek. Nie ulega wątpliwości, że cała Wysoka Izba podziela zapatrywanie p. rektora Syroczyńskiego, nie mogę jednak odstąpić od zasady i nie mogę przy sprawozdaniu komisyi przemysłowej o petycyi Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawach finansowej pomocy kraju dla przemysłu podawać do głosowania przedłożonej nam obecnie rezolucyi, która z przedmiotem finansowej pomocy nie stoi w żadnym związku. Jakkolwiek ta rezolucya żadnej szkody nie przynosi, jednak w innych wypadkach mogłoby to szkodę przynieść i dlatego tej rezolucyi do głosowania podać nie mogę.

Następuje wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Do skrutynium zapraszam pp. Tomaszewskiego, Federowicza i Witosławskiego. Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi miast i Izb handlowych.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta spis posłów z kuryi miast i Izb handlowych — posłowie oddają kartki*).

Marszałek. Czy wszyscy posłowie z tej kuryi oddali swoje głosy? (*Głosy. Tak jest*). W takim razie głosowanie zamknięte, proszę przystąpić do skrutynium. Tymczasem przystąpimy do następnego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi gminnej o rezolucyi p. Oleśnickiego, wniesionej przy rozprawie nad projektem zmiany §§. 19. i 42. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Zanim jednak dam głos p. Sprawozdawcy proszę Wysokiej Izby przyjąć do wiadomości następujące oświadczenie. Sprawa ta dlatego przychodzi na porządek dzienny, że przy sprawozdaniu komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 do LW. 85.769/904 w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej postawił p. Oleśnicki wniosek, o którym w tej chwili mówi sprawozdanie. Na wniosek ówczesny ks. Czartoryskiego Wysoka Izba odesłała do komisyi tak wniosek p. Oleśnickiego, jak i całe ówczesne sprawozdanie komisyi gminnej. Wedle formalnej strony obecnego sprawozdania komisyi gminnej właściwie na porządku dziennym jest tylko wniosek p. Oleśnickiego, który to wniosek był dodatkiem do sprawozdania komisyi o zmianie ustawy o reprezentacyi powiatowej. Uważając przeto tak postawiony wniosek komisyi gminnej razem z jej intencyą tylko na formalną stronę i korzystając z mego prawa stwierdzam, że na porządku dziennym jest nietylko sprawozdanie komisyi gminnej o wniosku p. Oleśnickiego, ale zarazem odroczone sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 w przedmiocie zmiany postanowień §§ 19. i 42. ustawy o reprezentacyi powiatowej. Tak rzecz stwierdziwszy udzielam głosu p. Sprawozdawcy Buynowskiemu.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać Sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 26. marca 1904 do LW 85.769/904 w przedmiocie zmiany postanowień §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. zostają w dotychczasowem swem brzmieniu zniesione, a natomiast mają opiewać:

Utrata mandatu.

§. 19. Członek Reprezentacyi powiatowej traci mandat, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jakiego

z czynów karygodnych, w §§. 3 i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowe lub ugodne.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione nie będą.

Powzięcie uchwał w Radzie.

§. 42. Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcej niż połowy członków Rady.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przewodniczący głosuje przy wyborach; prócz tego głosuje tylko w razie równości głosów.

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może być obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej, lub Wydziału powiatowego, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego prywatnego interesu, interesów jego żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Następnie Sprawozdawca p. **Buynowski** *zaczyna czytać sprawozdanie Komisyi gminnej o wniesionej przy rozprawie nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19. i 24. ustawy o reprezentacyi powiatowej rezolucyi posła Oleśnickiego.*

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm przechodzi nad rezolucyą p. Oleśnickiego postawioną przy rozprawie d. 26. października nad sprawozdaniem Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany §§. 19 i 42 ustawy o Reprezentacyi powiatowej do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Czartoryski.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Czartoryski.

P. **Czartoryski.** Będę mówić tylko o ostatnim wniosku komisyi gminnej tj. o przejściu do porządku dziennego nad wnioskiem p. Oleśnickiego.

Gdy ten wniosek zjawił się pierwszy raz w tej Wysokiej Izbie, zdawało mi się, że jest słusznym i możebym był wówczas za nim głosował, jednak nauczony praktyką parlamentarną i ostrzeżony przed niebezpieczeństwem, jakie czasem grozi wskutek nagłego przyjęcia poprawki, postawiłem wniosek, aby całą sprawę odesłać napowrót do komisyi.

Komisya nie uwzględniła tego wniosku, więc ja muszę zaznaczyć, że jeżeli komisya powiedziała w sprawozdaniu, że na pierwszy rzut oka wydaje się żądanie tego wniosku słusznem, to co do mnie i po zastanowieniu się głębszem jeszcze wydaje mi się ten wniosek zupełnie usprawiedliwionym. Komisya sama powiada, że zasada jest słuszną, i że przypomina się tu zasada: nemo iudex in sua causa.

Jednak komisya powiada, że jest wielka różnica w takim razie między instancyami sądowemi a tamtemi instancyami w Wydziale powiatowym.

Ja jestem innego zdania i zdaje mi się że słuszność jest także w tym ostatnim wypadku. Wyobrażam sobie bowiem, że członkowie dotyczącej Rady gminnej wybrani do Wydziału powiatowego głosują nad rekursem, nad wnioskiem, który przeszedł w radzie gminnej, został zaczepiony i przekazany do rozstrzygnięcia drugiej instancyi tj. do Wydziału powiatowego, więc ci sami członkowie rady gminnej którzy tam w swej radzie gminnej głosowali za tą sprawą będą w następującem położeniu: Będą zmuszeni poniekąd głosować w Wydziale powiatym w tym samym kierunku i tu zmieniają skład tego kollegium, które ma rozstrzygać o tem w drugiej instacyi.

Albo może być drugi wypadek, że ci członkowie Rady gminnej głosowali w swej radzie gminnej przeciw tej zaczepionej uchwale, to wtenczas w Wydziale znów będą głosować w tym samym przypuszczam kierunku i narażą się na zarzut swej rady gminnej, że tam głosowali przeciw swej ra-

dzie gminnej. Ostatecznie najlepsze wyjście dla nich jakie w tej ustawie istnieje, jest wstrzymanie się od głosowania.

Najlepszym dowodem, że ja nie mówię dla swego powiatu, albo też wskutek okoliczności które mogły się zdarzyć w moim powiecie jest to, że mogę nawet stwierdzić, iż w mojej radzie powiatowej, członkowie rady gminnej, najczęściej w ważnych sprawach rzeczywiście wstrzymują się od głosowania. Otóż jeśli to jest uważane za najlepsze, to zdaje mi się, że to nie przemawia za komisyą tylko za muą, że to samo co jest uważane za lojalne postępowanie, jest bardzo słuszem, aby to było stwierdzone ustawą.

Jeżeli tak nie będzie, to ostatecznie przecież zupełnie uprawnionym jest członek rady gminnej do tego, aby głosować przeciw takiej sprawie, nikt mu z tego zarzutu zrobić nie może, ale uchwała Wydziapowiatowego jest przecież do pewnego stopnia w takim razie skrzywioną i zdarzą się wypadki, że w drugiej instacyi głosują ci sami jak w pierwszej, a tego przecież nikt nie może uważać za zupełnie prawidłowe.

Powiada komisya, że gdyby to było złe, tak jak jest teraz, to przecież ustawodawca urządzając stosunki gminne i powiatowe, byłby się spostrzegł na tem i byłby tego nie normował. Gdybyśmy chcieli tym samym posługiwać się argumentem, tobyśmy nigdy nic nie zmienili, bo przecież jeśli w r. 1866 uchwalono ustawę gminną i ustawę powiatową, to musielibyśmy do każdego paragrafu zastosować ten argument, że skoro wtedy nie unormowano tak, to musi być dobrze, bo w r. 1866 uważał to ustawodawca jako dobre, więc nie trzeba zmieniać nic. Tymczasem zdaje mi się, że taki argument nie wytrzymuje krytyki, a dowodem tego jest to, że nieraz zmienialiśmy nowelami ustawę gminną i powiatową.

Przecież ustawodawca nie może wszystkiego dostrzedz, mogą być luki w ustawie, a jest nawet naszym obowiązkiem spostrzeżone niepr widłowości usunąć.

Głównym może argumentem komisyi jest to, żeby to było bardzo niepraktycznem w przeprowadzeniu, tj., że częstoby się zdarzało, że przy tych uchwałach, może rekursach, nie byłoby kompletu, bo jeżeli członkowie rady gminnej nie mają być obecni, nie mają głosować, wtenczas wydział znalazłby się bez kompletu.

Ja myślę najpierw, że w praktyce często można temu zaradzić, bo są zastępcy, a ostatecznie komplet nie jest tak trudny do zebrania, bo z prezesem trzeba tylko trzech członków, a ci się znajdą poza tymi członkami miejskimi. Ale choćby to był słuszny argument praktyczny, to jeśli się zgodzimy, że zasada jest słuszną, no, to przecież ten wzgląd jest przeważającym.

Komisya powiada też, że byłoby to uważanem za pewne restryngowanie autonomii miast i powiada, że jeżeli z wolnego wyboru wyszli ci panowie, co są wybrani do Rady powiatowej z Rady miejskiej, nie trzeba tego restryngować. Ale ja myślę, że nigdy członkowie Rady miejskiej, wybierając dwu czy trzech członków do Rady powiatowej, nie mogą mieć na myśli, żeby tak daleko iść, żeby żądać od nich, aby oni rozstrzygali dwukrotnie nietylko w swej Radzie, ale i w drugiej instancyi.

To przecież niedopuszczalne, żeby z tą intencyą mogli być wybrani.

Nareszcie w końcu powiada komisya gminna, że to miałoby efekt bardzo niekorzystny i posuwa się do przypuszczenia tej ewentualności, że wskutek tego miasta mogłyby aż żądać, aby mogły być wykluczone z pod ingerencyi Wydziałów powiatowych.

Co do tego, mam taką odpowiedź, że jeżeli taka kwestya mogłaby być poruszona, to jest to już zupełnie inna i o wiele ważniejsza kwestya, bo ja pojmuję, że można przypuszczać, że przyjdzie czas na to, żeby większe miasta były wyjęte z pod kontroli Wydziałów powiatowych. Jest to myśl, którą można albo przyjąć albo odrzucić, ale przy tej sposobności przecież zdaje mi się, że nie można tego przypuszczać, bo znów powód jest za mało ważny dla miast, aby aż tego miały zażądać z tego tylko jednego powodu.

Ostatecznie to trochę wygląda tak, jakby powiedziano, że te miasta byłyby niejako tem obrażone. Otóż zdaje mi się, że ze stanowiska obrazy nigdy nie można w legislatywie i wogóle w życiu argumentować. Tam, gdzie chodzi o postępowanie prawnie słuszne, tam nikt nie może być obrażonym, a przypuszczam, że większość miast uważałaby tę rzecz tak jak ja za słuszną, a zatem za coś słusznego nie mogłaby się obrażać.

Są ludzie, którzy się obrażają, że ich się kontroluje, a zdaje mi się, że przecież każdy człowiek porządny nietylko za to się nie obraża, tylko żądać będzie nawet tej kontroli, jeśli się znajdzie w położeniu takiem wobec człowieka tego, który ma prawo do kontroli nad nim. Ten zatem argument musi odpaść.

Jeszcze co do tego, że członkowie Rady gminnej, zasiadający w Wydziale powiato-

wym, kiedy przyjdzie sprawa tycząca się gminy, są w stanie dawać wyjaśnienia w tej sprawie. To jest słuszne, ale ja nie mam nic przeciw temu, żeby ci Panowie byli obecni i dawali wyjaśnienia, do których są kompetentni.

Otóż ja podejmując wniosek p. Oleśnickiego, prosiłbym tylko o opuszczenie we wniosku słowa »w naradach«. Wniosek ten brzmi następująco (*czyta*):

»Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej, nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy, rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancyi«.

Otóż ja podejmuję ten wniosek i proszę o przyjęcie go z opuszczeniem słów: »w naradach i«, tak, że pozostanie tylko słowo: »w głosowaniu«.

Więc członkowie ci nie braliby tylko udziału w głosowaniu, bo nie mam nic przeciw temu, aby dawali wyjaśnienia, tylko chciałbym, żeby to robili w poczuciu pewnej lojalności i przyzwoitości, żeby to było normowane ustawą.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Koły staju w oboroni moho wnesenia, perwistno jako poprawka do paragrafu 42. zakona o reprezentacji postawłenoho, to muszu zaznaczyty, szczo mnoho argumentiw, kotri chotiwjem za popertiem moho wnesenia i protyw stanowyska komisji hromadskoj pidnesty, wże pidnis peredomnoju poważanyj p. kniaź Czartoryskij.

Odnak Panowe, se, szczo własne p. kniaź Czartoryskij, jako najstarszyj marszołok powitowyj tu w Sojmi, jako weteran powitowoj autonomii, stanuw na tim samym stanowysku, na kotrim ja stojaw, stawlajuczy tuju poprawku, se dumaju, dodaje mojemu stanowysku bilsze wahy i za sprawoju toju tym bilsze promawlaje, niż jakby ja dijstno o mnoho szcze bilsze arhumentiw, na popertie moho stanowyska i wnesenia naprowadyw.

Każe komisja hromadska, szczo ne je włastywoju riczeju podibne postanowłenie w ustawi umiszczaty, bo ne ma analogii meży instancjamy włastej derżawnych, a instancjamy włastej autonomicznych, bo toti poseredno pochodiat' z wyboriw.

Ja dumaju, szczo wybir absolutno ne może decyduwaty o sferi dijalnosty toho tiła, do kotroho wybrano reprezentantiw i ne może wykluczyty zminy sej sfery.

Ne można howoryty, szczo jakbyśmo zminiły ustawu, tobyśmy sferu kompetencji reprezentacji powitowoj zwuzyły.

Jesłybyśmo chotiły wytiahnuty dalszi logiczni konsekwencji z toho, to jabym skazaw, szczo jakbyśte nam zaboronyły zminity ustawu, to prawo wyborciw do Sojmu buło by naruszene, bo wyborci nas wyberajut w tij hadci, szczo nam bude bez obmeżenia wilno korystaty z wsich praw statuta krajewoho — otże i wprowadyty potribni zminy w zakonach, kotrych uchwałenie do kompetencyi Sojmu należyt.

Nakoły odnak stanemo na stanowysku komisji, to wyjde z toho, szczo nam ne wilno zminyty zakona o reprezentacji powitowij.

Otże toho roda argumentacja ne może promowlaty protyw mojeho wnesenia.

Każe komisja, szczo zakonodatel w r. 1866 takoho postanowłenia ne umistyw. Wże duże trafno widpowiw na toj zamit kniaź Czartoryskij, szczo kołybyśmo stały na tim stanowysku, tobyśmo żadnoj ustawy zminyty ne mohły.

Ja dodam, szczo zakonodateli w r. 1866 ne mohły znaty, jak taja sprawa okaże sia w praktyci.

W r. 1866 Sojm na porozi dorohy do żytia autonomicznoho, uchwaływ zakon hromadzkij i o reprezentacji powitowoj, ałe jak tii zakony budut w praktyci perewedeni, o tim ne znaw i ne mih znaty.

I dla toho pokłykaty sia na toje, szczo zakonodatel, kotryj ne znaw chyb i nedostatkiw zakona, toho ne predwydiw, to znaczyt imputowaty jemu proroczi prykmety i szczo wsi jeho uchwały sut sowerszenni i nezmiinni.

Na proczi argumenta komisji widpowiw kn. Czartoryskij, ja ino dodam, szczo ne można skazaty: to je wymirene protyw posłiw z mist, abo unemożływlaje uchwały rady powitowoj. Peredowsim riszaje w sprawach powitowych ne Rada, ałe Wydił powitowyj.

A w Wydili powitowim jest na zahalne czysło 7 — najbilsze dwoch z mist — odże wse szcze bude dosyt do kompletu.

Ustawa ne może reflektowaty na wyimky, szczo i tych 5 bude absentuwatyś i musyt prypuskaty, szczo kożdyj człen wydiłu powitowoho bude ispołniaty swoi obowiazky. Ustawa ne może pidchodyty pid ład takym

wypadkam, w kotrych bude zanedbuwanie obowiazkiw. Protywno ustawa musyt staty na stanowysku, szczo wsi wykonujut swoi obowiazky. Otże i toj brak kompletu argumentom buty ne może.

Ałe oden jeszcze argument promawlaje za mnoju. Majemo precedens w naszim zakonodawstwi krajewim, w zakoni o 30 mistach (*P. Ochrymowicz*: *To buło tilko w propozycji)* — tak, buło w propozycji Wydiłu krajewoho, szczo ne może buty członom magistratu człen wydiłu powitowoho. Se je dokazom, szczo Wydił stojaw i stoit na stanowyszczy, szczo ti sami osoby ne powynni riszaty w sprawach administracyjnych w dwoch instancjach, a to własne dla salwowania powahy judykatury autonomicznoj.

Wnesenie moje otże maje takoż na ciły, tuju powahu judykatury autonomicznoj i ciłoj autonomii, pidtrymaty.

Ne dast sia zapereczyty, szczo jesły chto jenszyj riszaje w perszoj, a chto jenszyj w druhoj instancji, to se daje bilszu gwarancju sprawedływoho riszenia spraw, a my ne możemo ne pryznaty, szczo sprawy, do kotrych połahodżenia pokłykano, sut własty autonomiczni, sowsim ne ustupajut tym sprawom, kotri połahodżujut własty prawytełstwenni. Tut rozchodyt sia o sprawy z wysokym charakterom publycznym i o mnoho ważni dobra prywatni, otże inaksze tych spraw pid wzhladom toku instancji, piśla mojeji hadky traktowaty ne można.

Ciłeju mojeho wnesenia buło pidderżanie powahy riszeń własnej autonomicznych — i z stanowyska seji tendencji proszu W. Sojm, szczoby moju poprawku przy §. 42. jako 5 ustup seho §-u, kotryj zwuczyt:

»Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancyi«, zwoływ uchwalyty.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

P. **Stadnicki**, Proszę o głos.

Marszałek. P. Stadnicki ma głos.

P. **Stadnicki**. Jako członek komisyi gminnej, który bliżej przypatrywał się tej sprawie, pragnę tym członkom Wys. Izby, którzy nie mieli może sposobności bliżej jej rozpatrzeć, dać pewne wyjaśnienia co do sposobu załatwienia jej w komisyi, w mniemaniu, że to w pewnej mierze ułatwi powzięcie uchwały.

Owóż przyznać muszę, że rezolucya p. Oleśnickiego ma pod względem prawnym, ale pod prawnym jedynie, pewne uzasadnienie. Tem uzasadnieniem byłaby okoliczność, że rzekomo w pewnych wypadkach ci ludzie, którzy mieliby coś do powiedzenia w I. instancyi, mieliby także sposobność do orzekania w II. instancyi. Ten wzgląd prawny byłby uzasadnieniem do pewnego stopnia — a dlatego »do pewnego stopnia« że to kolegium, w któremby się taka jednostka znajdowała, byłoby w pierwszej instancyi innem, a innem w drugiej.

I przypuszczać należy — i ja przypuszczam — że ci, którzy rozstrzygali w instancyi I., nie zmienią swego zdania w II-giej, lecz zachowają raz powzięte zdanie, wypływające z przekonania. A ponieważ będzie to kollegium liczniejsze tak w I. jak w II. instancyi, zatem dopiero większość, która się okaże tak w pierwszym jak drugim razie, da wyraz ostatecznemu orzeczeniu. Więc nie mogę tu nawet z prawego stanowiska znaleść uzasadnienia, ażeby to mogło wpływać na sprawę i ażeby to była rzecz, którąby wymagała zmiany ustawy.

To jest wzgląd ściśle prawny. Zachodzą dalej powody inne, które komisyę spowodowały, ażeby proponować nieprzyjęcie zmiany, a jednym z nich był ten, że nie ma tu analogii — (jak to chciano utrzymywać) pomiędzy instancyami władz, pochodzącemi z wyborów. Gdyby taka analogia była, to byłoby to do pewnego stopnia osłabieniem mandatów tych panów, którzyby działać mieli, a którym mandat przez wyborców bez żadnego ograniczenia powierzony został.

Tutaj p. Oleśnicki użył daleko sięgającego porównania twierdząc, że gdyby reforma wyborcza była przeprowadzona, to mogłoby to ograniczyć prawa wyborców. Zwrócę uwagę, że przykład nie był stosowny, bo przypuszczam że przy reformie wyborczej chodziłoby o rozszerzenie praw, podczas gdy tu jasno powiedziane, że chodzi o ich ścieśnienie.

Ale także względy praktyczne spowodowały moje przemówienie — i twierdzę stanowczo, że ze względów praktycznych, w wielu wypadkach spełnienie zadań reprezentacyj powiatowych, w razie przyjęcia wniosku p. Oleśnickiego, byłoby uniemożliwione. W całym szeregu miast i miasteczek

znajdują się członkowie rad powiatowych, wybrani z miast, ludzie z inteligencyi miejscowej, którzy są nietylko dobremi siłami pomocniczemi, ale najczęściej referentami. Otóż w wielu wypadkach pozbawilibyśmy się pomocy ludzi fachowych jako referentów i często uniemożliwili komplet. Bo kto miał do czynienia z radami powiatowemi, może stwierdzić, że na komplet siedmiu, długo czekać należy, i jest on tak rzadki, że właściwie powinny być notowane wypadki, w których komplet się zbierze. A kto są ci członkowie, co w radach zasiadają? Najczęściej proboszcz albo kanonik polski lub ruski, czasem notaryusz, adwokat. — Są to siły fachowe, często dla wydziału powiatowego niezbędne. I gdybyśmy ich w całym szeregu wypadków (według pierwotnego wniosku p. Oleśnickiego) usunęli od obrad i głosowania, tobyśmy uniemożliwili często załatwienie spraw ważnych i nie cierpiących zwłoki.

Jeszcze jedno. Komisya gminna nie chciała samodzielnego załatwienia rzeczy, ale przy współudziale reprezentanta Wydziału krajowego, który z tych samych motywów jakie podniosłem, na to załatwienie się zgodził, i to było podstawą i pewnem poparciem załatwienia sprawy przez Komisyę. Musiałem o tem wspomnieć, gdyż w rzeczach tej wagi, nigdy komisya gminna nie działa bez porozumienia z Wydziałem krajowym.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński.

Członek Wydziału krajowego p. **Wareszczyński.** Nie myślę zaprzeczyć doniosłości tych powodów, które przemawiają za tem, aby w jednej i drugiej instancyi nie rozstrzygali ci sami o jednej i tej samej sprawie. Zasada ta jest ściśle przeprowadzoną w sądownictwie. Jakkolwiek zachodzi tu pewna analogia, mimo to, porównanie zupełnie ścisłem nie jest. Sędzia mianowany jest zupełnie coś odmiennego od orzekającego w instancyach autonomicznych, którego wyborcy wybierają. Tym wyborcom wiadomo, że tu i tam ten, przez nich wybrany będzie rozstrzygał. Sędziego się nie wybiera, tylko mianuje go rząd.

To co p. Oleśnicki proponuje, byłoby ograniczeniem wolnego wyboru, którego ustawa gminna nie zna. Jeżeli bowiem wyborcy zaszczycą kogoś zaufaniem do rady gminnej, to już nie mogliby go zaszczycić zaufaniem do rady powiatowej, choćby go wybrać chcieli.

A jeśliby go jednak wybrano, to we wszystkich sprawach, które najwięcej obchodzą jego właśnie wyborców, nie będzie mógł brać udziału, będzie miał co najwięcej tylko głos doradczy, jak to proponował wielce szanowny p. ks. Czartoryski.

Co się tyczy względu na komplet, jest to wzgląd praktyczny a wzgląd praktyczny przy rozstrzyganiu kwestyi zasadniczej nie powinien być rozstrzygający. Ale żeby się tak zupełnie z tem nie liczyć, to trudno. W każdym razie reprezentanci, którzy wybierają zastępców do rady powiatowej, wybierają tych, na których najbardziej liczą, którzy inteligencyą i znajomością sprawy wyróżniają się z pośród drugich, właśnie ci nie mogliby zabierać głosu. Powody, które skłoniły komisyę, że nie była zbyt pochopną do przedstawienia Wysokiej Izbie tego wniosku do uchwalenia, były zatem bardzo poważne. Bez poprzedniego wszechstronnego zbadania sprawy, mojem zdaniem, tylko wniosek komisyi można uchwalić.

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę na zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Do głosu zapisani są pp. Jabłoński, Tarnawski i ks. Czartoryski.

Głos ma p. Jabłoński.

P. Jabłoński. Ustawa gminna postanawia, że w razie gdy nie ma kompletu rady powiatowej, Wydział powiatowy jest mocen w jego zastępstwie orzekać. Ze stanowiska miast, wnicsek p. Oleśnickiego byłby zgubny, bo mogłoby dojść do tego, że o kwestyach i interesach miast mogliby rozstrzygać ludzie nie znający materyalnych i moralnych potrzeb kraju. Czyż panowie uważacie to za dobre i słuszne, ażeby w sprawach najżywotniejszych miast, rozstrzygali w danym wypadku dajmy na to 3 włościanie, bo i 3 włościanie stanowićby mogli komplet.

Myśmy przeciw ustawie gminnej, mimo, że ona wcale lekką nie jest, nie występowali, nie staraliśmy się o osobny statut, bo nam w łonie tych rad było nie źle.

Więc my tego nie zrobili, nie starali się nawet zrobić. Ale jeżeli Panowie chcecie zrobić taką niesprawiedliwość, by 36 przedstawicieli miast było zmuszonych do tego, by 3 włościańskich przedstawicieli rozstrzygało o ich najżywotniejszych sprawach, to byłoby wielką dla nas krzywdą i nawet najlepsi ludzie z tego punktu widzenia sprawie bębą szkodzili. Bo my dziś nie możemy

w inny sposób, jak tylko pożyczkami możemy inwestycye prowadzić w większych jak i mniejszych zakresach i ten włościanin, któremu to mam za najlepszą dodatnią stronę, że jest bardzo oszczędny, gdy n. p. będzie miał taką pozycyę — umyślnie wymieniam pozycyę nieistniejącą — o stworzeniu teatru, to przeciw temu trzech włościan sprawę tę rozstrzygnie, nie pytając się o stanowisko miast. Jeżeli skrupuły księcia Pana, które teoretycznie uznaję, są usprawiedliwione, to prosiłbym, by przynajmiej miasta nie były krzywdzone. Niech rozstrzygają ludzie bezstronni — nie chcę obrażać włościan — niech i miasta wyrażają swe zapatrywania.

Byłoby to wtedy o tyle słuszne i w takim razie wspólność narad nie byłaby wykluczoną i zyskałyby także powiaty, by inteligencyi, według poprawki księcia Pana, dać możność wyrażenia swego własnego zdania, bo wyrażenie swego zdania bez głosowania, nie jest głosowaniem.

Wobec spóźnionej pory, choć możnaby o tem mówić bardzo długo, nie chcąc nużyć cierpliwości Wysokiej Izby, stawiam ewentualny wniosek, choć jestem za wnioskiem komisyi, odesłania całej sprawy do Wydziału krajowego, jako osobnej komisyi.

Marszałek. Pragnę szan. posłowi pod względem formalnym rzecz wyjaśnić. Wniosek p. Czartoryskiego nie jest rezolucyą, tylko poprawką. i ja wskutek tego z góry ostrzegam, że nawet wniosku komisyi do głosowania nie podam. Ponieważ regulamin nie zna wniosku przejścia do porządku dziennego nad poprawką, będzie miała Wysoka Izba sposobność przy §. 42 głosować nad poprawką do § 42, a jeżeli poprawka zostanie odrzuconą, to tem samem przychyli się Wysoka Izba do przedłożenia komisyi. Jeżeli Panom chodzi o to, ażeby dać wyraz temu życzeniu, może szan. poseł zgłosić wniosek co do rezolucyi, która przyjdzie pod rozprawę na wypadek odrzucenia rezolucyi p. Oleśnickiego.

Tyle chciałem stwierdzić co do strony formalnej, jak będę rzecz podawał do głosowania.

P. **Jabłoński.** Wobec powyższego wyjaśnienia cofam swój wniosek.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Tarnawski.

P. **Tarnawski** Wysoka Izbo!

Nie miałem zamiaru zabierać głosu w tej sprawie, jednakowoż uważam, z pozoru drobną tę poprawkę, za zmierzającą do zasadniczej zmiany w naszem życiu autonomicznem. Uważam za swój obowiązek do tych uwag, które tu uczyniono, za wnioskiem komisyi dodać także to, co mi się nasuwa na myśl. P. Hr. Stadnicki wychodził z tego zapatrywania, że stanowisko zajęte przez p. Oleśnickiego jest stanowiskiem prawnie uprawnionem. Ja tego zdania nie mogę podzielać, lubo wyrażam moją opinię w tym kierunku, że prawność, jakiej dopatruje się hr. Stadnicki w tej rezolucyi, jest tylko pozorna i zdaje mi się, że P. Oleśnickiego do postawienia tej poprawki skłoniła tylko ta okoliczność, że ustawa sądowa w sprawie o moje i twoje, taką zasadę przyjęła. Jednakowoż jest to tylko pozorne.

Sąd rozstrzyga o mojem i twojem, o sprawach prywatnych, o tem co się komu należy, rozstrzyga o wolności osobistej, czy ma iść do więzienia, czy nie. A to jest zupełnie co innego aniżeli to, o czem mają rozstazygać władze autonomiczne, bo władze autonomiczne rozstrzygają o sprawach ważnych z powodów publicznych, rozstrzygają o płacy, bezpieczeństwie, zdrowiu i t. d. i tylko wyjątkowo rozstrzygają o sprawach prywatnych, t. j. tam gdzie gmina zaciąga jakieś zobowiązanie prywatne. A w tem jest właśnie zasadnicza różnica.

Autonomia w tem polega, że powołuje do rozstrzygnięcia spraw publicznych osobistości obdarzone zaufaniem i te osobistości rozstrzygają wszystkie sprawy czy to w magistracie, czy Radzie powiatowej, Wydziale krajowym i Sejmie.

I proszę mi powiedzieć, czy ktoś z Panów miałby odwagę zarzucić mi niekompetencyę, gdybym ja podniósł tutaj rękę w sprawie jakiejś, tyczącej się Przemyśla? Nikt mi chyba nie odmówi prawa głosować w takim razie i w Radzie miejskiej i w Radzie powiatowej i tu w Sejmie.

Jeślibyście Panowie chcieli przyjąć tak radykalny wniosek p. Oleśnickiego, to musielibyście tę samą zasadę wprowadzić i co do członków zasiadających w Wydziale krajowym i tu w Sejmie. Wniosek więc p. Oleśnickiego, jest mojem zdaniem zbyt radykalny.

P. Oleśnicki, uzasadniając swój wniosek podniósł, że w tej Izbie pojawiła się już podobna myśl w r. 1866. Tak, ale ta okoliczność właśnie przemawia przeciw wnioskowi p. Oleśnickiego, bo skoro owa myśl nie stała się ustawą, to dowodzi chyba, że ówcześni ustawodawcy po zastanowieniu się nad zasadniczem pojęciem autonomii, przyszli widocznie do przekonania, że takiego przepisu

do autonomicznej ustawy o reprezentacyi, wcielać nie można.

Zauważyć jeszcze muszę, że to także i ze względów praktycznych nie jest wskazane, aby tych, którzy rozstrzygali w I. instancyi, usuwać od udziału w uchwałach w II. instancyi, bo to byłoby pozbyciem się inteligentnego żywiołu, któryby właśnie mógł w danej sprawie w II. instancyi zadecydować w innym całkiem a korzystniejszym kierunku

Przestrzegam więc Wysoka Izbę przed tak radykalną zmianą, a skłoniło mnie do tego to, że nawet tak wytrawny praktyk na polu autonomii, jak p. książę Czartoryski, przemawiał za wnioskiem p. Oleśnickiego. Otóż ta obawa, żeby nie przyszło do uchwały szkodliwej dla autonomii, skłania mnie do proszenia, by Wys. Izba nie zechciała pójść za głosem p. Oleśnickiego, ale, by przyjęła wniosek komisyi. (*Oklaski*).

Marszałek. Głos ma zapisany p. ks. Czartoryski.

P. ks. **Czartoryski.** Nie chcę przedłużać dyskusyi i odpowiadać na argumenty przeciwników, których nie podzielam. Dziwię się tylko, że rzecz tak prosta ze stanowiska słuszności, spotkała się z taką opozycyą ze stanowiska autonomii.

Ale, że przed chwilą jeden z Członków Wydziału krajowego podniósł myśl, która ma dużo za sobą, więc ja na wypadek odrzucenia wniosku p. Oleśnickiego, który się stał moim wnioskiem, stawiam następującą rezolucyę (*czyta*):

»Poleca się Wydziałowi krajowemu wziąć pod rozwagę, czyby nie należało ustawę o reprezentacyi powiatowej w tym kierunku zmienić, aby Członek Wydziału powiat. nie mógł brać udziału w głosowaniu w takich sprawach, gdzie Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołanie przeciw uchwale, nad którą głosował w instancyi pierwszej«.

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość*). Jest poparta.

Rozprawa została zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wysoka Izbo!

O tak późnej porze (godz. 3) muszę się bardzo streszczać, zwłaszcza że wiem, iż nikogo więcej nie przekonam, każdy bowiem przyszedł z wyrobionem już przekonaniem o tej sprawie.

Chcę tylko odpowiedzieć na kilka i to najważniejszych argumentów. Najgłówniejszym był ten, czy zasada jest słuszna, czy nie. Co do tego powołam się tylko na wywody szan. p. Tarnawskiego.

Dalej zarzut, że w odmówieniu wnioskowi p. Oleśnickiego mieści się dystyngowanie prawa wykazu, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Bo jeżeli ktoś n. p. jest członkiem Wydziału powiatowego, a potem następują wybory gminne, to wyborcy do Rady gminnej mieliby ograniczoną możność wybierania.

Muszę jeszcze sprostować twierdzenie p. Oleśnickiego, jakoby to postanowienie, iż członek Magistratu nie może być wybierany do Rady gminnej, znajdowało się w ustawie jakiej; otóż znajduje się ono nie w ustawie, ale w ordynacyi wyborczej, przedłożonej swego czasu przez Wydział krajowy na polecenie komisyi gminnej, a która teraz zalega gdzieś w archiwach Wydziału krajowego lub w Namiestnictwie. Otóż takie ograniczenie prędzej bym już rozumiał, ale nie takie, żeby członek Zwierzchności gminnej nie mógł zasiadać w Radzie powiatowej.

Pozostaję zatem przy wnioskach komisyi, zwłaszcza, że nie uważam za rzecz właściwą, żeby sprawę tak doniosłą i tak ważną zmianę ustawy obowiązującej, jaką proponuje p. Oleśnicki, można bez poprzedniego zbadania jej przez Wydział krajowy, załatwiać wprost tu w Sejmie, jako dodatkowy wniosek, jako dalszy jakiś paragraf. Upraszam zatem jeszcze raz Wysoką Izbę o przyjęcie wniosków komisyi. (*Oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Buynowski** *(czyta)*

Art. I

Postanowienia §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 21. zostają w dotychczasowem swem brzmieniu zniesione, a natomiast mają opiewać:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Utrata mandatu.

§. 19. Członek Reprezentacyi powiatowej traci mandat, jeżeli zajdzie lub wiadomą się

stanie okoliczność, któraby pierwotnie jego obieralności lub uprawnieniu do wstąpienia w grono Rady, stała na przeszkodzie.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej popadnie w śledztwo z powodu jakiego z czynów karygodnych, w §§. 3. i 11. ordynacyi wyborczej dla gmin wskazanych, lub jeżeli do jego majątku konkurs ogłoszony, albo postępowanie ugodne zarządzone zostanie, wtedy nie będzie mógł sprawować swego urzędu, jak długo trwa to postępowanie karne, konkursowo lub ugodne.

Jeżeli członek Reprezentacyi powiatowej wchodzi w stosunki prawne z powiatem jako przedsiębiorca, dostawca lub dzierżawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu, dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe, ostatecznie załatwione nie będą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Powzięcie uchwał w Radzie.

§. 42. Do powzięcia uchwały potrzebną jest obecność więcej niż połowy członków Rady.

Do ważności uchwały potrzebną jest bezwzględna większość głosów obecnych.

Przewodniczący głosuje przy wyborach; prócz tego głosuje tylko w razie równości głosów.

Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może być obecnym na posiedzeniu Rady powiatowej, lub Wydziału powiatowego, jeżeli przedmiot obrady lub uchwały dotyczy jego prywatnego interesu, interesów jego żony albo osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych.

Marszałek. Do paragrafu tego postawił poseł Oleśnicki poprawkę, która jest dodatkiem do paragrafu 42, a która opiewa: (*czyta*).

„Członek Wydziału powiatowego lub Rady powiatowej nie może brać udziału w naradach i głosowaniu w tych wypadkach, gdzie Rada powiatowa lub Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołaniu przeciw uchwale, nad którą głosował w pierwszej instancyi“.

P. Ks. Jerzy Czartoryski oświadczył się za poprawką p. Oleśnickiego, tylko z opuszczeniem słowa: „w naradach“.

Wskutek tego najpierw poddam pod głosowanie §. 42. według wniosków komisyi, następnie jako dodatek do §. 42. wniosek p. Oleśnickiego z opuszczeniem słowa: w „naradach“, wreszcie jeżeli ten wniosek zostanie powzięty, poddam pod głosowanie słowa: w „naradach“.

Kto przyjmuje §. 42. według wniosków komisyi zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Obecnie poddaję pod głosowanie wniosek p. Oleśnickiego z opuszczeniem słowa: w „naradach“. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Wniosek upadł.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje Artykuł II., zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*).

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w przedmiocie zmiany §§. 19. i 42. ustawy o Reprezentacyi powiatowej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i wstęp, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Obecnie mamy rezolucyę p. ks. Czartoryskiego, która opiewa: (*czyta*).

»Poleca się Wydziałowi krajowemu wziąć pod rozwagę, czyby nie należało ustawę w reprezentacyi powiatowej w tym kierunku zmienić, aby członek Wydziału powiatowego nie mógł brać udziału w głosowaniu w takich sprawach, gdzie Wydział powiatowy rozstrzygać ma w drugiej instancyi o odwołanie przeciw uchwale, nad którą głosował w instancyi pierwszej«.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? *(Nikt.)* Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z powodu spóźnionej pory, zamierzam posiedzenie odroczyć.

Przedtem jednak proszę p. Witosławskiego o zdanie sprawy z wyniku skrutynium wyboru zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych.

P. **Witosławski.** Głosujących było 24, absolutna większość 13, otrzymali 11 głosów p. Rutowski, a 12 p. Jabłoński, jedną kartkę oddano białą, a zatem absolutnej większości nie otrzymał żaden.

Marszałek. Wskutek tego odbędzie się ponowny wybór. Przypominam, że wedle naszego regulaminu 2-gi wybór nie jest jeszcze wyborem ściślejszym i dopiero gdyby ten nie zdecydował, 3-ci wybór byłby ściślejszym.

Odraczam posiedzenie do godz. 5-tej popołudniu, przytem zaznaczam, że rozpoczniemy wyborem zastępcy członka Wydziału krajowego.

Posiedzenie odraczam.

(Koniec odroczonego posiedzenia o godzinie 2. minut 40. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 12. listopada 1904.

(Po przerwie o godzinie 5. minut 30. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym ponowny wybór zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych i przemysłowych.

Do skrutynium zapraszam tych samych Panów, którzy już przeprowadzili pierwsze skrutynium.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu posłów z kuryi miast.

Sekretarz p. **Urbański** *(czyta spis posłów z kuryi miast — posłowie oddają kartki.)*

Marszałek. Czy wszyscy posłowie oddali kartki? (*Głosy: Wszyscy.*) W takim razie głosowanie zamknięte; proszę o przeprowadzenie skrutynium.

Tymczasem przejdziemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi kraj. Towarzystwa naftowego we Lwowie w sprawie kas brackich. (*Allg. 328.*)

Sprawozdawca rektor Syroczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Sejmu rektor **Syroczyński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Syroczyński** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi, do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884 i ustawy krajowej z dnia 12. grudnia 1884.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę zabezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicyi miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowemi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanemi stronami co do najlepszego unormowania tego ubezpieczenia.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta, Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Syroczyński** (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, ażeby nie zobowiązywał uprawnionych do wydobywania nafty w Galicyi, do wprowadzenia kas brackich dla robotników, zatrudnionych w kopalniach nafty, aż do odpowiedniej zmiany §. 9. ustawy państwowej z dnia 11. maja 1884 i ustawy krajowej z dnia 12. grudnia 1884.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Syroczyński** (*czyta*):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę ubezpieczenia robotników zatrudnionych w kopalniach nafty w Galicyi miał zawsze na oku i wziął udział w naradach z władzami rządowemi, z przedsiębiorcami kopalń i interesowanemi stronami co do najlepszego unormowania tego zabezpieczenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Celem zdania sprawy z wyniku skrutynium wyboru, głos ma p. Witosławski.

P. **Witosławski**. Na zastępcę członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych głosowało posłów 25. absolutna większość 13. Dr. Jabłoński otrzymał głosów 21 białych kartek oddano 4.

Marszałek. Wybrany zatem został zastępcą członka Wydziału krajowego z kuryi miast i Izb handlowych p. Jabłoński.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie subwencyi na budowę teatru ruskiego we Lwowie. (*Al. 329*).

Sprawozdawca poseł Piniński ma głos.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

Wsoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości;

2) Sejm przyznaje w zasadzie na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie subwencyę w wysokości jednej trzeciej części rzeczywistych kosztów wystawienia budynku teatralnego, jednakże co najwyżej do wysokości sumy 300.000 K;

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez lat 51 tytułem subwencyi kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem:

a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, projekcie aktu fundacyi i określonych z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod 1, 4 są podane,

b) że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska prawne zabezpieczenie, dające zupełną pewność, że lokalności w budynku teatru ruskie we Lwowie nie będę nigdy używane na jakiekolwiek inne przedstawienia, jak tylko na przedstawienia w języku ruskim (małoruskim) oraz, że służyć będą wyłącznie tylko na przedstawienia teatralne ruskie, a po nadto tylko na koncerta i bale, wszelki zaś inny sposób ich używania będzie wykluczony.

4. Dołączony do sprawozdania Wydziału krajowego projekt aktu fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie ma uledz następującym zmianom:

a) Rada fundacyjna ma się składać z jedenastu członków, z których pięciu mianuje Wydział krajowy, pięciu zaś wyznaczają Towarzystwa ruskie „Proświta“, "Ruska Besida“, Tow im „Jana Kotlarewskiego“, Tow. im. „Szewczenki“ i „Związek towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie“ (każde z Towarzystw po jednemu) a wreszcie jednego Rada król. stoł. miasta Lwowa. Z pomiędzy pięciu człowków Rady, mianowanych przez Wydział krajowy, większość musi należeć do narodowości ruskiej.

b) Jeżeliby które z wymienionych Towarzystw przestało istnieć, to w jego prawa

wyznaczania członka Rady fundacyjnej wchodzi inna instytucya, mająca te same lub pokrewne cele, o czem rozstrzyga Rada fundacyjna za zgodą Wydziału krajowego.

c) Wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego lub też ustanowienie naczelnego kierownika artystycznego ulega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Projekt

aktu fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie.

A. Cel fundacyi.

1. Po ukończeniu budowy ruskiego teatru narodowego we Lwowie i zatwierdzeniu aktu fundacyi tegoż teatru przez c. k. Namiestnictwo, jako rządową władzę fundacyjną, zaintabulowanem zostanie prawo własności realności pod l. k. $18^{2}/_{4}$ we Lwowie, objętej wykazem hipotecznym l. 13 i 1336 księgi gruntowej II. dzielnicy miasta Lwowa, na której teatr ruski będzie wybudowany, na rzecz fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie.

2. Celem tej fundacyi ma być:

a) utrzymywanie budynku teatralnego przeznaczonego na przedstawienia narodowego ruskiego małoruskiego, ukraińsko-ruskiego) teatru we Lwowie;

b) prowadzenie i stałe utrzymanie ruskiego teatru narodowego, jak długo jeszcze jest wędrownym i dążenie do utrzymywania stałego ruskiego teatru narodowego we Lwowie;

c) staranie o odpowiednie sztuki teatralne i wskazywanie artystycznego kierunku, zmierzające do tego, aby ruski teatr narodowy zawsze miał na celu etyczne i narodowe wykształcenie społeczeństwa i samoistny rozwój kulturalny ruskiej (małoruskiej, ukraińsko ruskiej) sztuki dramatycznej;

d) założenie i utrzymywanie szkoły dramatycznej, szkoły deklamacyi i spiewu dramatycznego, oraz udzielanie zapomóg na kształcenie artystów;

e) utrzymywanie funduszu emerytalnego dla artystów drużyny teatralnej, zostającej pod zarządem fundacyi.

Na inne cele majątku tej fundacyi używać nie wolno,

3. Na cele powyższe służyć ma:

a) Realność wymieniona w ustępie I., na której będzie wybudowany ruski teatr narodowy we Lwowie;

b) cały inwentarz teatralny, jaki Towarzystwo »Ruska Besida« we Lwowie odstępuje na rzecz fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie, jak niemniej fundusz emerytalny, dotychczas zebrany;

c) zapomogi z funduszu krajowego, jakie corocznie W. Sejm uchwala na cele ruskiego teatru narodowego, oraz wszelkie inne datki i ofiary;

d) dochody z przedstawień teatralnych

e) dochody z odnajęcia lokalności teatralnych, o ile one nie będą zajęte na przedstawienia ruskiego teatru narodowego.

4) Ruski teatr narodowy obowiązany jest przedstawiać sztuki teatralne wyłącznie tylko w języku narodowym ruskim (małoruskim, ukraińsko-ruskim). Jeżeliby zarząd fundacyi wypuścił przedsiębiorstwo teatralne w dzierżawę, to w umowie dzierżawnej winien zamieścić to postanowienie z rygorem bezzwłocznego rozwiązania umowy, na wypadek choćby jednorazowego niedotrzymania tego postanowienia.

B. Zarząd fundacyi.

5. Sprawami fundacyi zarządza Rada fundacyjna, składająca się z trzynastu członków.

6. Do Rady fundacyjnej wyznaczają:

a) dwóch członków Główny Wydział Tow. „Proświta“ we Lwowie;

b) dwóch członków Wydział Tow. „Ruska Besida“ we Lwowie;

c) dwóch członków Wydział ukraińsko-ruskiego dramatycznego „Towarzystwa im. Jana Kotlarewskiego we Lwowie“;

d) dwóch członków Wydział naukowego „Tow. im. Szewczenki“ we Lwowie;

e) dwóch członków „Wydział Towarzystwa „Związek Towarzystw śpiewackich i muzycznych“ we Lwowie;

f) dwóch członków Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie;

g) jednego członka Rada król. stoł. m. Lwowa.

7. Urzędowanie członka Rady fundacyjnej trwa trzy lata; po upływie tego czasu mogą właściwe instytucye wybrać te same osoby na dalsze lata.

8. Jeżeliby która z wymienionych instytucyj przestała istnieć, w takim razie

w jej prawa wyznaczania członków Rady fundacyjnej wchodzi ta instytucya, która będzie miała cele takie same a względnie najbardziej zbliżone do tych, do jakich zmierzała instytucya rozwiązana. Następcy instytucyj wymienionych w ustępie 6. pod l. a) do e), muszą mieć wytknięty kierunek narodowo-ruski (małoruski, ukraińsko-ruski).

9. O dopuszczeniu do Rady fundacyjnej członków nowych instytucyj, w poprzednim ustępie wspomnianych, decyduje wyłącznie Rada fundacyjna.

10. Rada fundacyjna ukonstytuje się na trzy lata, wybierając kuratora i zastępcę kuratora fundacyi. Kuratorem i zastępcą kuratora fundacyi mogą być wybrani tylko delegaci instytucyj wymienionych w ustępie 16. lit. a) do e), a względnie instytucyj wstępujących w ich miejsce.

11. Posiedzenia Rady fundacyjnej odbywają się pod przewodnictwem kuratora a względnie zastępcy kuratora fundacyi. Do ważności uchwał Rady fundacyjnej wymaganą jest obecność kuratora, względnie zastępcy kuratora Rady fundacyjnej i sześciu członków Rady fundacyjnej i oświadczenie się większości obecnych członków Rady fundacyjnej za wnioskiem przedłożonym. W razie równości głosów rozstrzyga swoim głosem kurator, względnie zastępca kuratora fundacyi, gdy przewodniczy posiedzeniu Rady fundacyjnej.

12. Posiedzenie konstytujące zwołuje poprzedni kurator, względnie zastępca kuratora i przewodniczy naradom aż do wyboru nowego kuratora fundacyi.

13. Rada fundacyjna jest organem zarządzającym fundacyi i uchwala:

a) o pozbyciu, zamianie albo obciążeniu nieruchomego majątku fundacyi z tem zastrzeżeniem, że do prawomocności takiej uchwały koniecznem jest zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa, jako rządowej władzy fundacyjnej;

b) o nabywaniu nieruchomości i nabywaniu oraz pozbywaniu ruchomości fundacyi;

c) o mianowaniu dyrektora, zawiadowcy, kasyera i innych urzędników, tudzież stałych sług fundacyi, oraz o uwolnieniu ich ze służby;

d) o regulaminie i instrukcyi dla zarządu fundacyi;

e) o rozpisywaniu konkursów i wyznaczaniu premij za utwory dramatyczne oryginalne i tłumaczone;

f) o rozdawaniu zapomóg dla kształcenia artystów;

g) o prowadzeniu ruskiego teatru narodowego odpowiednio do celu fundacyi i kontroli we wszystkich kierunkach, przez ustanowione komisye albo delegatów.

14. Kurator fundacyi a względnie jego zastępca jest organem reprezentującym fundacyę na zewnątrz, on podpisuje wszelkie pisma i dokumenty fundacyi, decyduje w sprawach administracyjnych, które nie są zastrzeżone decyzyi Rady fundacyjnej, w razie potrzeby zawiesza funkcyonaryuszów w urzędowaniu i ustanawia tymczasowych zastępców, rozporządza wykonanie postanowień Rady fundacyjnej i nadzoruje działalność fundacyi.

15. Ogólny nadzór fundacyi przysługuje c. k. Namiestnictwu we Lwowie, jako władzy rządowej powołanej do strzeżenia całości majątku fundacyjnego i nienaruszalności celu fundacyi. Nadzór ten wykonywa c. k. Rząd krajowy w ten sposób, że ma prawo wysyłania swoich delegatów z głosem doradczym na posiedzenia Rady fundacyjnej i unieważniania decyzyi zarządu fundacyjnego, które byłyby sprzecznemi z celem fundacyi, albo z aktem fundacyjnym.

Postanowienie przejściowe.

Dopóki nie nastąpi prawne ukonstytuowanie fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie, teraźniejszy komitet budowy tego teatru będzie wykonywać na rzecz nieukonstytuowanej fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie wszelkie czynności administracyjnej i uskuteczniać akty prawne, aby doprowadzić do zebrania funduszu potrzebnego na budowę teatru ruskiego we Lwowie, jak niemniej do wybudowania tego budynku i oddania przeznaczonego na ten cel majątku w ręce zarządu fundacyi.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Wysokij Sojme!

Koły kulturnyj rozwytok ruskoho narodа, rozwytok jeho literatury dramatycznoi i rozwytok jeho muzyky dijszow do toho stepenia, szczo okazałaś konieczna potreba dla skripłenia toho rozwytku, dla postawłenia jemu widpowidnych fundamentiw, sotworyty dla ruskoi riczy dramatycznoi i muzyki dostojnyj pryjut tut w stołyci kraju, koły suspilnist ruska obaczyła se i sama rozpoczała akcyju w tim napriami, koły akcyju doprowadyła de toho, szczo z żertw czerez rusyniw złożenych, zakupłena zistała płoszcz, wyhotowani zistały plany i zibrano fondy na

rozpoczatie tohož diła, tohdy meży lud'my, kotri wziały w swoi ruky wwedenie toi akcyi w żytie, zrodyła sia hadka, szczoby zaapelowaty takcż o pomicz do kraju, szczoby wnesty de sej Wysokoj Pałaty petycyju o udiłenie pidmohy zi storony kraju na budowu ruskoho teatru u Lwowi.

Pomeży tymy ludmy, kotri do komitetu budowy należały, było bohato pesymistiw, kotri z hory widradżuwały toho kroku, kotri z hory zastupały hadku, szczo nadarmo my pukajemo do sej reprezentacyj krajewoi, bo reprezentacyja krajewa, abo widkaże nam zowsim pomoczy, abo schocze pryjty w pomicz w takij formi, na jaku my znowu z naszoi storony ne budemo sia mohły zhodyty.

Pryznam sia, szczo ja buwjem w grupi tych ludej, kotri optymizm zastupały i dumawjem, szczo tak złe ne bude i szczo może w riczach, w kotrych treba wznesty sia ponad uroweń szczodennosty, szczodennych spraw, szczodennych sporiw i szczodennych widnosyn politycznych, budut riszaty i tut motywa nepolityczni a wzhlady czystoi sprawedływosty, szczo reprezentacyja krajewa, składajucza sia z ludej ponymajuczych wysokie znaczenie sztuky dla naroda, ne schocze z inszoho, jak z toho łysz stanowyska traktowaty tuju sprawu.

A moi nadii i moje stanowysko w komiteti budowy oper ja na tim stanowysku, szczo my, ruski reprezentanty w toj Wysokij Pałati i po za toju Pałatoju, zawsihdy takie stanowysko zanymały.

Buły czasy, koły wnoszeno do sej Wysokoj Pałaty petycyi zi storony mist stołycznych toho kraju i żadano znacznych pidmoh na budowu teatriw polskych.

I koły Wysokij Sojm, mymo złoho stanu finansiw kraju, znaczni a nawit duże znaczni sumy dotowaw na teatra polski u Lwowi i Krakowi, my posły ruski i naszi poperedniky w zahali, nawit w tych chwylach, koły widnosyny polityczni meży namy a bilszostiju sojmowoju były, napiati. nawit w tych chwylach, ne pidnesły ani odnoho słowa, ani odnoho hołosu protestu.

A ne pidnesły my protestu dla toho, bo uważały my, szczo to riczy stojaczi poza hranyceju polityky, bo uważały my, szczo do rozwytku kultury polskoi my pryczynyty sia powynny i nikoły rozwytok polskoi sztuki dramatycznoi ne buw nam nesympatycznyj, protywno zajawyty muszu, szczo my sia rozwytkom sztuky polskoi tiszyły i my sia do nei zawsihdy prychylno widnosyły, a nawit w chwylach napiatia politycznoho, myśmo nikoły wid teatru polskoho ne storonyły, protywno, ne raz teatr polskij wspomahały.

Zanymajuczy se stanowysko, mały my nadiju, szczo Sojm na tim samim stane stanowysku i prychylno riszyt naszu petycyju. I w toj hadci wnesłyśmo petycyju do Wysokoj Pałaty o subwencyju.

Z poczatkom sej sesyi sojmowoj my distały w ruky sprawozdanie Wydiłu krajewoho w sprawi sej subwencyi, sprawozdanie uchwałene na poruczenie sej Pałaty mynuwszoho roku, kotrym sprawa toj petycyi Wydiłowy krajewomu do połabodżenia widstupłena zistała.

I jak nebud' w ostatocznych konkluzyach toho sprawozdania baczyły my pewni riczy dla nas mensze korystni, z kotrymy my ne duże sia hodyły. A odnak muszu pryznaty to tut, szczo pryznawjem i wyrazno zaznaczywjem w komisyi budżetowoj, szczo sprawozdanie Wydiłu krajewoho buło napysane dla nas prychylno, szczo ono buło napysane dostojno, szczo buło napysane z hidnostiju, szczo stan i stanowysko literatury naszoj, jazyka naszoho, sztuky naszoj, narodnosty naszoj, buły traktowani tam z powahoju, bez naruszenia nas, szczo bilsze skażu, widczuwało sia tam nawit pewne tepło w traktowaniu toj sprawy Wydiłom krajewym i ne peresadżu, jesły skażu, szczo se oden z najsypatycznijszych dokumentiw, dokumentiw ridkych, jaki my w poślidnych łitach w żytiu naszim politycznim zi storony własnej naszych mały dani w ruky.

Na żal sudba toho wnesku Wydiłu krajewoho w komisyi budżetowoj buła zowsim widminna. I to, szczo my distały w ruky jako sprawozdanie komisyi budżetowoj, se Panowe, musiło nas oblaty zymnoju wodoju.

Koły poriwnajemo sprawozdanie Wydiłu krajewoho zi sprawozdaniem komisyi budżetowoj, to de facto wyhladaje tak, szczo toje, szczo Wydił krajewyj odnoju rukoju nam daje, to komisya budżetowa druhoju rukoju widobraty chocze.

Perszyj, druhij i tretyj ustup sprawozdania, to je ti, kotri traktujut' o udiłeniu subwencyi, w zahali sut' identyczni i w sprawozdaniu Wydiłu krajewoho i komisyi. Sprawozdanie Wydiłu krajewoho i komisyi wnosyt' na uchwałenie subwencji 300.000 koron w sposib, jak buła płatna subwencja dla teatriw polskych, odnak ti ohranyczenia, jaki dodaje komisja i kotri stawlaje usłowjem udiłenia nam toj subwencji, sut' toho

roda, szczo po prostu korystanie z subwencyi dla komitetu budowy, unemożływlajut.

Pomynaju ynszi dribnijszi zastereżenia, łysze obmeżu sia na dwi hołowni toczky i choczu wykazaty Panam, szczo komisja budżetowa nakładaje toho roda obowiazky na totu instytucju, kotra sia dla uderżania ruskoho teatru utworyty maje, a z druhoj storony w toj sposib z hory definjuje skład toj buduczoj instytucji, szczo suprotyw toho, toto, szczo nam pryznaje Wydił krajewyj w swoim sprawozdaniu, to, o szczo my do Wys. Pałaty udały sia, wse toje suprotyw sprawozdania komisji budżetowoj je dla nas udaremnene i bezwartne. Komisja budżetowa stawlaje usłowia peredowsim szczo do fruktyfikacji budynku i z hory wiaże ruky toj radi fundacijnij, kotra bude włastytelem toj fundacji i teatru narodnoho ruskoho, szczo budynok teatralnyj ne może buty użytyj na żadnu jenszu cil, łysze na wystawy teatralni ruski, se znaczyt' małoruski, ewentualno takoż na koncerta i zabawy.

Wyczyślajuczy takstatywno ti try rody użytku, komisja raz na wse zapyraje firtku do jenszoho roda fruktyfikacji toj sały i budynku w buducznosty, wże raz na wse. Otoż toto zwiazanie z hory ruk tomu włastytelowy tak dałeko iducze, ne łysze ne je zhidne z poniatiamy prawa własnosty, bo preciń fundacja buduczy włastytelkoju, powynna maty prawo dowilnoj dyspozycji swojeju własnostiju, ałe takoż pid wzhladom finansowym predstawlaje dla nas taki horoskopy, szczo my stawlajemo sobi pytanie, szczo je bilsze korystne dla nas, czy distaty 300.000 koron i daty sobi tak zwiazaty ruky, czy lipsze bez tych 300.000 koron budowaty i maty ruky wilni.

Ja duże dobre rozumiju, szczo Panam może rozchodyty sia, szczoby na pewni cili taja sala ne buła używana, otże prymirom na zbory polityczni, na demonstracji polityczni, ałe bud'te pewni, szczo my i bez tych zastereżeń na toje teatru używaty ne budemo i ne choczemo, bo se ne łeżyt' w naszych intencjach, bo zwistna ricz, szczo sala teatralna urjadżena je w toj sposib, czas jak raz abo druhyj widbułoby sia tam jakie zhromadżenie, abo wicze, to sala bułaby znyszczena, a wproczim i urjadżenie ciłe sali teatralnoj ne nadajet' sia do toho. Jesły choczete sia zastorežyty prymirom protyw widdania sali jakomuś nimeckomu towarystwu, to zapewniaju, szczo se takoż ne łeżyt' w naszim plani i protyw takomu zastereżeniu, jesłyby buło postawłene, mybyśmo niczo ne mały.

Ałe chto może predwydity wypadky, w jaki pryjdemo z toju sałeju. Preciń neraz może buty jakaś polska trupa teatralna, kotra żadnoj konkurencyji teatrowy mijskomu u Lwowi ne zrobyt', może nawit w litnych misiaciach, koły w polskym teatri predstawłenia sia ne widbuwajut, schocze daty predstawłenia, możut' preciń buty jaki nepolityczni manifestacyji, do kotrych używaje sia wże teatralnych budynkiw, a na se wsio małybyśmo z hory wże firtku zamknenu; majuczy swij budynok, ne mohłybyśmo nym dysponuwaty. To chybaby buw słuczaj neczuwanyj i nihde ne majuczyj miścia, bo ne znaju, czy w zahali je jakyjś narid, kotryjby postawyw sobi teatr i maw z hory zwiazani ruky, jak tym budynkom maje dysponuwaty i szczo może z nym robyty.

A wproczim jak zwistno, teatr nasz u Lwowi czerez ciłyj rik toho budynku używaty ne bude ne łysze dla toho, szczo pry nynisznym stani riczy u Lwowi czerez ciłyj rik utrymaty sia ne może, ałe takoż dlatoho, szczo win lipsze spownyt' swoje posłannyctwo i zadaczu, jesły misto sydity ciłyj rik u Lwowi, bude jizdyw wid mista do mista i tam sztuky teatralni wystawlaty, tam szyryty znakomist literatury dramatycznoj i wpływaty na szyrszi kruhy naroda i suspilnosty. Otże z tych dwoch pryczyn teatr nasz czerez ciłyj rik u Lwowi mistyty sia ne bude w tij sały, otże treba zważaty na interes finansowyj, w jakyj sposib tuju salu fruktyfikowaty, bo preciń budut' koszta utrymania budynku.

Jak Panowe z hory związete ruky w toj sposib, szczo skażete: ne wilno używaty sały na nijaku cil, to w takim słuczaju my ne baczymo interesu finansowoho w tim, szczoby ti 300.000 koron wziaty, a potomu ne maty możnosty rozporjadżaty tym budynkom i raz na wse zriczy sia pid wzhladom finansowym wsich z toho budynku dochodiw.

Wproczim ja muszu wse braty paralelne stanowysko Pałaty toj suprotyw polskych teatriw. Czy Panowe kołyśte dawały na polski teatry subwencju dla Lwowa 600 000 K, a dla Krakowa 300.000 K czy taki obmeżenia kłałyśte? Czy sterehłyśte konkurencji jakohoś ynszoho teatru tak, jak tut na ricz teatru ruskoho? Ja rozumiju, szczo wam załeżyt' szczoby toj teatr konkurencji polskomu teatrowy ne robyw, ałe znow ne można tak dałeko ity w boroneniu toho interesu, szczoby nam zwiazaty ruky i unemożływyty wsiaku fruktyfikacju domu teatralnoho.

Toje stanowysko ne widpowidaje toj riwnomirnosty, z kotroju powynnyśte tak nasz, jak i polskyj teatr traktuwaty.

Otże se je odno zastereżenie, kotre wartist' predłożenia komisji budżetowoj robyt nam problematycznym.

Odnak w tij sprawi rozchodyt' sia hołowno o storonu finansowu, a jak nebud' storona finansowa je duże ważna i nekorysty na tij dorozi mohłyby dla nas nawit buty fatalni, to odnak se ne je najważnijsza ricz, ne riszajucza.

Ważnijsza ricz, na kotru hołownyj kłademo natysk, je toj skład Rady fundacyjnoj, jakyj proponuje komisja budżetowa. Tu je taja wełyka zasadnycza riżnycia meży stanowyskom komisji budżetowoj, a Wydiłu krajewoho Piśla projektu Wydiłu krajewoho maje Rada fundacyjna składatyś z 13 członiw, imenno z 10 widporucznykiw, piatoch ruskych towarystw literaturnych i muzycznych, kotri doteper sprawoju teatru zanymały sia, se je towarystwa Proświta, Besida, Tow. im. Szewczenka, Kotlarewskoho i Instytutu muzycznoho, dwoch delehatiw Wydiłu krajewoho i odnoho delehata mista Lwowa.

My hodyły sia zowsim na toj skład fundacji, tymczasom piśla predłożenia komisji budżetowoj małaby taja Rada fundacijna składaty sia z 11 członiw, imenno z 5 reprezentantiw naszych ruskych instytucyj, z 5 członiw imenowych czerez Wydił krajewyj, a odnoho człona z mista Lwowa, se znaczyt' szczo my bułybyśmo w tij Radi w menszosty — piat' protyw szistioch.

Proszu Paniw iz stanowyska objektywnoj sprawedływosty podywyty sia na tuju sprawu. Bud' szczo nebud' my budujemo teatr, narid ruskyj daw i daje hroszi i win wybuduje, kraj maje sia pryczynyty szczo najbilsze w $^1/_3$ czasty, bo prypuskaju, szczo koszta budut' wełyki, otoż może tych 300 000 K budut' łysze $^1/_4$ czastoju a w najlipszim razi $^1/_3$ czastoju, otoż jaka tut' proporcja, szczo toj kraj, kotryj daw $^1/_3$ czast' bude tam maty w Radi 6 członiw a ti, kotri dały $^2/_3$ czasty kosztiw, budut' maty łysze piat' członiw. (*Głos: przecież Wydział krajowy zamianuje też Rusinów*).

Prawda, szczo je skazane, szczo na tych 5 imenowanych Wydiłom krajewym, maje buty troch Rusyniw, i ti Rusyny możut buty i dobri Rusyny i duże porjadni lude, ałe ony ne budut' namy imenowani!

Pozwolte, jesły chodyt' o prowadżenie jakojś instytucji, to jesły ja maju tuju instytucju prowadyty, to ne nazywaje sia, szczo Ja jeju prowadżu, jesły chto meni administratora ustanowyw.

Otże jesły taja instytucja maje buty w naszych rukach, to musyt' nam buty dane prawo wybraty tych, kotrych my choczemo imenuwaty. Otóż ne możemo spuskaty sia na toje szczo Wydił krajewyj trioch Rusyniw zaimenuje, ja ne prypuskaju, szczoby Wydił krajewyj nas chotiw szykanuwaty, może buty, szczoby nawit w tij chwyli zaimenuwaw i tych, kotrych my sami choczemo, ałe se ne może w buducznosty wykluczaty możnosty czohoś jenszoho, a wproczim mohut se buty duże porjadni lude tii Rusyny i czestni lude, ałe ony mohut' ne maty tych kwalifikacji, kotrych my budemo uważaty za potribni i koneczni do zarjadu teatrom ruskym. Można preciń buty dobrym sowitnykom sudowym, dobrym profesorom gimnazjalnym, i Wydił krajewyj możeby z toho tytułu takych Rusyniw zaimenuwaw członamy Rady uprawlajuczoj toho teatru, ałe toj czołowik mymo toho o teatri żadnoho poniatia może ne maty, otóż nam załeżyt na tim, szczoby dobraty takych ludej, kotrymbyśmo mohły z ciłym spokojom i sowisteju widdaty prowid teatru tak pid wzhladom sztuky, jak muzyky w zahali naprjamu literaturnoho i dramatycznoho.

Potiahnu znow paralelu meży teatrom ruskym a polskymy u Lwowi i Krakowi. U Lwowi i Krakowi budowało teatry misto. My ne je w tim położenju, szczoby nam misto budowało, my sami ciłyj zahał ruskyj sobi budujemo, ałe na kożdyj sposib to, szczo tam reprezentuje misto, tut' reprezentujut toti orhany zahału ruskoho, kotri hroszi zibrały i budowu do kińcia doweduť.

Ałe tam wy tomu mistu ne dały takoho tiła iz storony Wydiłu krajewoho, kotre jeho czysłom perewyższało, ałe nawit takohoj kotreby jemu chotiajby w prybłyżeniu wyriwnuwało, bo jesły prymirom Rada mista Lwowa, uprawlajucza teatrom, maje 100 członiw, to chybaby Wydił krajewyj musiw maty tam 101 delehatiw, jesłyby to proporcjonalno z namy mało buty traktowane. Otże w tim łeżyt' hołowna chyba piśla naszoj hadky i z naszoho stanowyska, w predłożeniu komisji budżetowoj.

Czerez skład toj rady fundacyjnoj my wid razu stawlajemo sia w położenie, szczo własnywo ciłyj majetok, czerez narid ruskij zibranyj, perechodyt z naszych ruk w jenszi, bo my w toj radi fundacyjnoj ne majemo bilszosty, i ne można skazaty, szczoby tam buła nasza uprawa, aby my mohły dijty do toho, czoho my choczemo.

O takyj szkopuł rozbywajemo sia w toj sprawi, i jesły W. Pałata wytrewaje na swim stanowysku dalsze, to sia postawyt sprawu w takoj sytuacji, szczo ne wyjde dla budowy

ruskoho teatru tota koryst dla narodu ruskoho, kotru maw na oci Wydił krajewyj, predkładajuczy swoje sprawozdanie.

Panowe! Chwyla ta nadijszła, koły sprawu majete riszyty. Ja w toj chwyli proszu Was, szczobyśte zwołyły ciłkom objektywno i bezstoronno nad sprawoju jeszcze raz zastanowyty sia i tak bezstoronno riszyty, jak ja jeju bezstoronno predłożyw.

Sprawa ruskoho teatru, se sprawa dla suspilnosty ważna, wełyka. Narid ruskyj uznawszy raz potrebu teatru, opodatkowawszy sia raz dobrowilno, koły raz rozpoczaw akcju, to z pewnosteju do kińcia dowede.

Majete dokazy, szczo suspilnist nasza, jaknebud uboha, ne majucza mnoho ludej, a może i nikoho, kotryj mihby hojno na taki cili żertwowaty, dribnymy żertwamy dwyhnuw ciłyj riad instytucyj kulturnych proświtnych, pedagogicznych. Pryjszłyśmo do kraju z prośboju o pomicz, uważajuczy, szczo taja pomicz wid kraju sia należyt. Jesły choczete wznesty sia ponad chwyłewi riżnyci, abstrahowaty wid dyferencji, jaki zachodiat pomeży namy a wamy, a stanuty na stanowysku bezstorońnim w sprawi sztuky, w sprawi wysoko kulturnij, w sprawi, kotra pidnese nasz narid, to tohda uchwałyte subwencju, tak samo jak polskym teatram bez nijakych zastereżeń i ohranyczeń. Jesły postawyte zestereżenia, kotrych my ne budemo mohły pryniaty, taki, kotri postawlat nas w sytuacji, szczo my ne budemo panamy w własnoj chati, koły zmajoryzujete nas delegatamy Wydiłu krajewoho, kotri w proczim ne możut wziaty witwiczatelnosty za wedenie ruskoho teatru, — to ne my budemo wynnymy jesły suspilnist' nasza ne bude mohła korystaty z sej pidmohy, jaku Sojm w zasadi może uchwałyt. Sprawa protiahne sia, ałe naszymy własnymy syłamy bude dowedena do kińcia, a czy to iz stanowyska krajewoho bude pożadane, to wam do osudżenia pozistawlaju.

Zajawlaju, szczo budemo hołosowaty za uchwałoju 1, 2 i 3 a) aż do sliw „określonych".

Za dalszoju uchwałoju 3 b. i 4. hołosowaty ne budemo i wnesemo perechod do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? *(Nikt)*. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Piniński.** Wys. Izbo! Pos. Oleśnicki zwrócił się do Wys. Izby z apelem, ażeby jeszcze raz zastanowiła się nad całą kwestyą subwencyi na budowę teatru ruskiego i w sposób objektywny, bezstronny rozstrzygnęła, czy sprawozdanie i wnioski komisyi mają być przyjęte, czy też należałoby powrócić do przedłożenia i wniosków Wydziału krajowego. Otóż mogę zapewnić p. Oleśnickiego, jakoteż wszystkich członków Izby, nie należących do komisyi budżetowej, że komisya z największą objektywnością i bezstronnością całą sprawę badała i tylko dla tego przychodzi z takiem sprawozdaniem, jakie przedłożyła, ponieważ sądziła, iż stanęła właśnie na stanowisku najzupełniejszej objektywności i bozstronności, owianem szczerą przychylnością dla narodu ruskiego i chęcią poparcia tak kulturalnego przedsiębiorstwa, jak budowa teatru dla sceny ruskiej.

Przechodzę do poszczególnych zarzutów, które podniósł p. Oleśnicki i mam nadzieję, że bez żadnej trudności zdołam wykazać, że ta przychylność komisyi budż. nie jest czczym frazesem, ale stwierdzona treścią przedłożenia, jakie komisya przedstawia. Idzie przedewszystkiem o kwestyę finansową, o pomoc finansową ze strony kraju.

Pod tym względem, jak tego i p. Oleśnicki pragnie, komisya stanęła na tem samem stanowisku co i szan. poseł, chce ażeby kraj poparł dojście budowy do skutku subwencyą w wysokości $^1/_3$ części kosztów budowy, jednak w kwocie nie przekraczającej 300.000 K. Suma to — jak Panowie przyznacie — na nasze środki finansowe bardzo znaczna, i w tej samej wysokości i pod tymi samymi warunkami dano swego czasu subwencyę na budowę teatru w Krakowie, ponieważ cały kraj i całe społeczeństwo polskie uznało, że subwencya ta jest wielkiej doniosłości dla ważnych interesów kultury polskiej i sceny narodowej. Każdy więc musi przyznać, że tak samo ocenialiśmy znaczenie kultury ruskiej i jej interesa, jeżeli taką samą subwencyę dajemy dla sceny ruskiej.

Zastrzeżenie znajdujące się w sprawozdaniu komisyi budżetowej, którego nie było w sprawozdaniu Wydziału kraj., iż realne obciążenie kraju ma nastąpić, jeśli inne środki będą w dostatecznej ilości zabezpieczone, jest zrozumiałe samo przez się, i nie wątpię, że Wydział krajowy inaczej tej rzeczy nie pojmował, a mianowicie, że to nie wpłynie na udaremnienie lub utrudnienie przyjścia do skutku tak doniosłego przedsiębiorstwa.

Przeciwko pierwszym trzem wnioskom t. j. 1, 2 i 3a nie podniósł p. Oleśnicki zarzutu, natomiast co do punktu 3. b., który zastrzega, na jakie cele wolno używać budynku teatru ruskiego, powiada p. Oleśnicki, że owemu zarządowi, który będzie kierował teatrem, wiąże się ręce i nie pozwala używać budynku w celach odpowiedniego

fruktyfikowania funduszów, na budowę użytych.

Podniósł zarzut, że te ograniczenia są bardzo niebezpieczne pod względem finansowym dla sceny, i że byłoby bardzo pożądane, ażeby nie było tego zastrzeżenia, zrobionego przez komisyę budżetową, że teatr ma służyć tylko na ruskie przedstawienia teatralne, koncerta i bale. P. Oleśnicki powiada, iż tym, którzy się wybudowaniem teatru zajmują, absolutnie nie zależy na tem i nie myślą o tem, aby tam się odbywały zgromadzenia jakieś polityczne i t. p. Ja mu za to oświadczenie serdecznie dziękuję, i nie wątpię, że tak jest, ale znajduję, że jeżeli tworzy się fundacyę na cele teatralne, to trzeba powiedzieć, że ma ona służyć na cele teatralne a nie inne.

Nie podoba się p. Oleśnickiemu i drugie ograniczenie, t. j. że nie wolno dawać przedstawień w innym języku n. p. niemieckim, polskim lub jakimkolwiek innym. P. Oleśnicki zarzuca, iż ograniczamy zarząd fundacyi i czynimy przedsiębiorstwu krzywdę.

Rzekł, że Wydział kraj. był na tym punkcie o wiele przychylniejszy dla całego przedsiębiorstwa, — ale zapomniał, że to samo zastrzeżenie zawarte jest w przedłożeniu Wydziału krajowego. Proszę przeczytać przedłożenie; powiedziano tam, że Sejm upoważnia Wydział krajowy do wypłacania subwencyi pod warunkiem (*czyta*):

„że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska zabezpieczenie, dające pewność, że lokalności w budynku teatru narodowego ruskiego we Lwowie nie będą mogły nigdy być używane na jakiekolwiek przedstawienia teatralne w żadnym innym języku, oprócz w języku narodowo ruskim (małoruskim, ukraińsko-ruskim).“

A zatem i wedle przedłożenia Wydziału krajowego, nie wolno robić tego, co p. Oleśnicki uważa za pożądane, a zatem dawać może przedstawień polskich w czasie, kiedy nie będą dawane przedstawienia w teatrze miejskim, że nie wolno dawać przedstawień w języku niemieckim lub jakimkolwiek innym.

Jeżeli p. Oleśnicki podniósł zarzut, że to jest utrudnienie uniemożliwiające założenie i prowadzenie sceny, to niech się z tym zarzutem zwróci do Wydziału krajowego, a nie do nas, a jeżeli ten zarzut podnosi, to widocznie nie jest zadowolony z przedłożenia Wydziału krajowego, wbrew temu, co twierdził poprzednio.

To ograniczenie jest przecie bardzo naturalne. P. Oleśnicki twierdzi, że wskutek tego, że nie pozwoli się na scenie ruskiej dawać przedstawienia w języku nie ruskim, teatr nie będzie się rentował.

To przyznaję. Nie wątpię, że scena ruska nie będzie rentownem przedsiębiorstwem.

Ale na to jest sposób. Wszakże Panowie dostajecie subwencyę na teatr ruski we Lwowie. Tej subwencyi komisya budżetowa nie ma zamiaru odebrać. Teatr ruski, o ile chce dać przedstawienia, musi najmywać lokal. Teraz, gdy powstanie osobny budynek teatralny, koszta wynajęcia osobnego lokalu odpadną.

W czemże więc stosunki finansowe teatru ruskiego się pogorszą. Jeżeli teatr dotąd istnieje, jeżeli ta subwencya wystarcza, kiedy nie ma osobnego lokalu, to tem bardziej, gdy powstanie nowy gmach, stosunki się poprawią. Na jakiś nadzwyczajny personal, na jakieś kosztowne, bardzo wystawne przedstawienia, oczywiście fundusze nie starczą. Ale na to nie ma też funduszów na scenach polskich.

Jest publiczną tajemnicą, że dyrektorowie obu scen polskich tracą, jeśli chcą wystawne dawać przedstawienia.

Reasumuję: O ile jest pod względem finansowym ograniczenie dla teatru ruskiego, to wprowadzone ono jest przez Wydział krajowy a nie przez komisyę.

To ograniczenie nie jest wcale tego rodzaju, ażeby normalnemu rozwojowi sceny ruskiej stanęło na przeszkodzie.

P. Oleśnicki powiada, że chce dla teatru ruskiego takich ograniczeń, jakie są dla teatrów polskich.

Scena polska ma daleko większe ograniczenia, aniżeli są te, które mają być wprowadzone dla sceny ruskiej. Proszę p. Oleśnickiego, żeby przeczytał kontrakty specyalne, odnoszące się do sceny polskiej; nawet na repertoar Wydział krajowy może mieć wpływ. Za jaką krzywdę byście to Panowie uważali, gdyby Wydział krajowy miał decydować o repertoarze w teatrze ruskim!

Przeciwnie, mniej jest ograniczeń w przedłożeniu komisyi budżetowej co do sceny ruskiej, aniżeli co do sceny polskiej we Lwowie i w Krakowie.

Dalej zarzucił p. Oleśnicki, że ważne jest jeszcze zastrzeżenie co do składu Rady fundacyjnej. Rada fundacyjna wedle propozycyi Wydziału krajowego miała się składać z 13 członków, z których 2 miał mianować Wydział krajowy, jednego Rada m. Lwowa

a 10 członków poszczególne towarzystwa ruskie, które mają naukowe i artystyczne cele na oku. Zamiast 13 członków proponuje komisya 11 członków. Nie wiem, czy p. Oleśnickiemu na tych 13 tak bardzo zależy, zdaje mi się, że to właśnie nieszczęśliwa cyfra, — ale nie o to idzie. Idzie o to, jaki stosunek by zachodził między tymi członkami, mianowanymi przez Wydział krajowy, a resztą członków.

Wszyscy posłowie narodowości polskiej w komisyi budżetowej, z pewnością nie nieprzychylnie usposobieni dla idei budowy teatru ruskiego, doszli do przekonania, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby Wydział krajowy wysyłał do Zarządu fundacyjnego tylko 2 członków, t. j. tyle, ile jedno tylko towarzystwo ruskie, dajmy na to „Związek śpiewaków“. Przecież reprezentanci Wydziału krajowego mogą tu i ówdzie mieć jakieś życzenia bardzo doniosłe ze stanowiska ogólnie krajowego. Jakieżby było stanowisko tych dwóch delegatów wobec 11 innych, którzy decydujący wpływ by mieli! Lepiejby już było wysłać jakiegoś tam komisarza, któregoby Wydział krajowy informował, co się tam dzieje, aniżeli wysyłać 2 reprezentantów, którzy żadnego zgoła wpływu mieć nie będą.

Otóż komisya budżetowa przyszła do zdania, że zmiana w tym kierunku musi nastąpić. I tu dwojaka zmiana była możliwą. Można było tym 2 reprezentontom nadać jakieś inne prawa, jakiś rodzaj supremacyi nad resztą członków (sądzę, że to dla Panów byłoby jeszcze mniej przyjemne), albo postanowić, że Wydział krajowy mianuje 5 członków. Tę ostatnią zmianę zaproponowała też komisya budżetowa.

Niech Panowie nie mówią, że ci członkowie narodowości ruskiej, którzy będą mianowani przez Wydział krajowy, mniej dbać będą o interesa kultury narodowości ruskiej. Wydział krajowy jest jak najżyczliwiej usposobiony dla kulturalnych interesów narodu ruskiego i z pewnością nie wyśle takich Rusinów, którzyby byli wrogo usposobieni dla tego przedsiębiorstwa.

P. Oleśnicki pyta się, skąd przychodzi Wydział krajowy mieć tak ważny wpływ na zarząd fundacyi i ciągle używał wyrazu: my, my będziemy w mniejszości. Kto my? Czy ci Rusini, których do zarządu wyśle Wydział krajowy, będą gorszymi Rusinami od tych, których proponować będą towarzystwa ruskie?

Mnie się zdaje, że wszyscy razem będą pracowali w jednym duchu, w interesie narodu ruskiego.

Jeśli p. Oleśnicki powiada, że jest pewną niesprawiedliwością, że kraj, który daje $^1/_3$ część kosztów budowy teatru, zapewnia sobie pięć głosów w Radzie fundacyjnej, podczas gdy towarzystwa ruskie mają także 5 głosów i jeśli dalej mówi, że tu daje się tylko $^1/_3$ część a tam $^2/_3$ części kosztów budowy, to muszę temu zaprzeczyć, bo te towarzystwa, finansowo wcale nie przyczyniają się do budowy teatru.

To są składki ogólne, a raczej część sumy pochodzi wprost od kraju, a reszta składa się z datków, przez obywateli tego kraju dobrowolnie złożonych. Naturalną jest rzeczą, że wpływ pewien (zresztą znaczny), daje się tym towarzystwom, które się zajmują tego rodzaju celami, najbardziej artystycznymi, że tak powiem, reprezentantami są właśnie ci, których naczelna reprezentacya kraju tam deleguje.

Dla nas wszystkich zakończenie mowy p. Oleśnickiego było pod pewnym względem nieprzyjemne. Jesteśmy przejęci szczerą życzliwością dla całej sprawy i daliśmy tego wybitny dowód. Jeżeli przyjmiecie to przedłożenie, przysłużycie się interesom narodu ruskiego i scenie ruskiej. Jeśli nie przyjmiecie, to wprawdzie ulżycie finansom krajowym, które nie są bardzo świetne, ale straci też na tem i scena ruska.

Proszę Panów, abyście raczyli mimo końcowych zarzutów p. Oleśnickiego, przyjąć to przedłożenie, a mam to przekonanie, że dla całej idei będzie miało doniosłe znaczenie. (*Brawa*).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje sprawozdanie niniejsze do wiadomości.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*):

2) Sejm przyznaje w zasadzie na budowę ruskiego teatru narodowego we Lwowie subwencyę w wysokości jednej trzeciej części rzeczywistych kosztów wystawienia budynku teatralnego, jednakże co najwyżej do wysokości sumy 300.000 koron.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie

żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Piniński** (*czyta*).

3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez lat 51 tytułem subwencyi kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem:

a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, projekcie aktu fundacyi ./. określonych, z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod l. 4. są poddane:

b) że Wydział krajowy w sposób i w formie, jakie uzna za stosowne, uzyska prawne zabezpieczenie, dające zupełną pewność, że lokalności w budynku teatru ruskiego we Lwowie nie będą nigdy używane na jakiekolwiek inne przedstawienia, jak tylko na przedstawienia w języku ruskim (małoruskim) oraz, że służyć będą wyłącznie tylko na przedstawienia teatralne ruskie, a ponadto tylko na koncerta i bale, wszelki zaś inny sposób ich używania będzie wykluczony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Oleśnicki.** Proszu o hołos!

Marszałek. Głos ma p. Oleśnicki.

P. **Oleśnicki.** Widpowidno do mojej zajawy pry zahalnoj dyskusyi oświdczaju, szczo budemo hołosuwaty za punktom 3-tym A, aż do słiw: „określonych“, a widty wnoszu, szczoby Wysokij Sojm nad dalszoju czasteju toho punktu wid słiw: „z uwzględnieniem“ perejszow do poriadku dnewnoho.

Marszałek. Zwrócić muszę uwagę szan. mówcy, że przy szczegółowej dyskusyi wniosek przejścia do porządku dziennego nad poszczególnymi ustępami jest regulaminem niedopuszczalny. Zarządzę więc głosowanie ustępami.

Kto przyjmuje 1 ustęp wniosku 3 go który brzmi: (*czyta*).

„3) Sejm upoważnia Wydział krajowy do przyjęcia imieniem kraju, lecz dopiero wtedy, gdy inne fundusze na cel budowy będą dostatecznie zabezpieczone, zobowiązania do wypłacania przez lat 51 tytułem subwencyi kraju na budowę narodowego teatru ruskiego we Lwowie rat procentowych i amortyzacyjnych pożyczki nie wyżej nad 4% oprocentowanej, zaciągnąć się mającej na cel tej budowy w wysokości maksymalnej 300.000 K pod warunkiem“: zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dalszy ustęp a) do słów: „określonych“, który brzmi: (*czyta*).

„a) że utworzoną zostanie fundacya ruskiego teatru narodowego we Lwowie na zasadach, w załączonym przy sprawozdaniu Wydziału krajowego projekcie aktu fundacyi ./. określonych“, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje słowa: (*czyta*).

„Z uwzględnieniem zmian, które poniżej pod l. 4. są podane“, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Są przyjęte.

Kto przyjmuje ustęp b) wniosku 3, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. **Piniński** (*czyta*).

4. Dołączony do sprawozdania Wydziału krajowego projekt aktu fundacyi ruskiego teatru narodowego we Lwowie ma uledz następującym zmianom:

a) Rada fundacyjna ma się składać z jedenastu członków, z których pięciu mianuje Wydział krajowy, pięciu zaś wyznaczają Towarzystwa ruskie „Proświta“, „Ruska Besida“, Tow. im. „Jana Kotlarewskiego“, Tow. im. „Szewczenki“ i „Związek towarzystw śpiewackich i muzycznych we Lwowie“ (każde z Towarzystw po jednemu), a wreszcie jednego Rada król. stoł. miasta Lwowa. Z pomiędzy pięciu członków Rady mianowanych przez Wydział krajowy, większość musi należeć do narodowości ruskiej.

b) Jeżeliby, które z wymienionych Towarzystw przestało istnieć, to w jego prawa wyznaczania członka Rady fundacyjnej wchodzi inna instytucya, mająca te same lub pokrewne cele, o czem rozstrzyga Rada fundacyjna za zgodą Wydziału krajowego.

c) Wydzierżawienie przedsiębiorstwa teatralnego, lub też ustanowienie naczelnego kierownika artystycznego ulega zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi górniczej o petycyi krajowego Towarzystwa naftowego w sprawie zmiany ustawy naftowej. (*All. 330*).

Sprawozdawca poseł Gorayski ma głos,

Sprawozdawca p. **Goraylski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Gorayski** (*czyta*)):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej w ten sposób, iżby on służyć mógł za podstawę zarówno dla Wysokiego Sejmu do gruntownej zmiany krajowej ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, jakoteż ewentualnie dla Wysokiego rządu celem zmiany ustawy państwowej z 11. maja 1884.

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ·/. projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . . . dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którą zmienia się niektóre postanowienia ustawy krajowej z dnia 17. grudnia 1884 Nr. 35. Dz. u. i r.kr. z r. 1886, regulującej prawo do wydobywania minerałów które mogą służyć do użytku, jako zawierające żywicę ziemną.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Postanowienia §. 2. ustawy krajowej z dnia 17. grudnia 1884 r. Nr. 35. Dz. u. i r. kr. z r. 1886 dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, regulującej prawo wydobywania minerałów, które mogą służyć do użytku jako zawierające żywicę ziemną, zostają niniejszem uchylone, a natomiast opiewać będą, jak następuje:

§. 2.

Na nieruchomościach, które stanowią przedmiot wpisu do ksiąg hipotecznych, jakoteż na części takiej nieruchomości, prawo wydobywania minerałów w §. 1. wymienionych może być odłączonem od prawa własności. Odłączenie to może nastąpić także na czas kalendarzowo określony.

Odłączenie uskutecznia się przez sądownie lub notaryalnie uwierzytelnione oświadczenie właściciela, że prawo wydobywania minerałów w §. 1 wymienionych, ma być na przyszłość oddzielonem od dotyczącego gruntu przez utworzenie dla oddzielić się mającego prawa wydobywania wykazu hipotecznego w osobnej księdze publicznej, księdze naftowej. Utworzenie tego wykazu hipotecznego uskutecznia się na podstawie powyższego oświadczenia właściciela i urzędowego potwierdzenia Starostwa górniczego, że w dotyczącym gruncie znajdują się minerały w §. 1. oznaczone. Starostwo górnicze potwierdzenie to wydać może także dla poszczególnych gmin administracyjnych lub pewnych przestrzeni.

Wyłączone prawo wydobywania stanowi samoistny przedmiot majątkowy i ma prawną własność rzeczy nieruchomej. Może ono aktami prawnymi między żyjącymi i na wypadek śmierci być pozbytem i obciążonem.

Nabycie, przeniesienie, ograniczenie i zniesienie praw rzeczonych na wyłączonem prawie wydobywania uskutecznia się tylko przez wpisanie do księgi naftowej.

Ta powierzchnia gruntu, względem której prawo wybobywania zostało wyłączonem nazywa się polem naftowem (§. 2. ust. pań.)

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi rolnitwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Małachowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Małachowski.

P. **Małachowski**. Wysoki Sejmie!

Szczera wdzięczność należy się komisyi górniczej a przedewszystkiem jej przewodniczącemu, czcigodnemu orędownikowi przemysłu naftowego, za poruszenie myśli zreformowania ustawodawstwa naftowego i zwrócenie uwagi czynników ustawodawczych i administracyjnych na niedostatki, obecnych w tej mierze obowiązujących przepisów ustawowych. Historya rozwoju prze-

mysłu naftowego i jego potrzeb w kierunku prawnych gwarancyi przedstawiona została nader jasno, fachowo i wyczerpująco w wybornem sprawozdaniu komisyi górniczej, które szczegółowo nam wykazało, jakie są w tym względzie postulaty i wnioski przedsiębiorstw, lokujących w tym przemyśle swe kapitały, jakich te stosunki wymagałyby reform, a ktore są najpotrzebniejsze, najbardziej wskazane, i które najwięcej tak właścicelom gruntów, jakoteż przedsiąbiorcom, że tak powiem dopiekają, które więc w obecnym stanie rzeczy komisya uważa za najpilniejsze.

Z całego szeregu tych piekących kwestyi prawnych, komisya wybrała dwie sprawy: czasowe tworzenie pól naftowych i sprawę ułatwionego wydawania potwierdzeń urzędowych, koniecznych do tworzenia pól naftowych. potwierdzeń o istnieniu ropy na pewnym gruncie.

Naprowadzone przez komisyę motywa i uzasadnienia są w zupełności słuszne. Zdanie komisyi, że te sprawy wymagają reform, że te reformy powinne być o ile możności jak najrychlej wprowadzone, jest zupełnie trafne. Ale szanowna komisya górnicza zechce uwzględnić, że w mózgu prawniczym rodzą się czasami pewne wątpliwości i poczuwam się do obowiązku w interesie przemysłu naftowego z temi wątpiwościami się podzielić z Wysoką Izbą. Absolutnie w niczem nie atakuję ani treści, ani motywów, ani konkluzyi wybornego sprawozdania, ale chcę zastanowić się mimo tego nad następującemi pytaniami. Przedewszystkiem, czy istotnie tylko te dwie kwestye poruszone przez komisyę w proponowanym projekcie są tak piekące, iż wymagają najrychlejszych reform. A mianowicie, czy obok tych dwóch kwestyi, nie należałoby się zastanowić także nad innemi. które mogłyby mieć pretensye do równomiernego traktowania, do równomiernego uwzględnienia w przyspieszonem tempie?

Że przytoczę tylko kilka przykładów, jak kwestya przymusowego tworzenia pól naftowych celem uzyskania pozwolenia do poszukiwania i eksploatacyi ropy, kwalifikacyi pól naftowych wogóle, czy to ze stanowiska prawa cywilnego, czy też ustawy hipotecznej i normy egzekucyjnej, dalej kwestya co się stać ma z prawami naftowemi przedsiębiorców w razie licytacyjnej sprzedaży gruntu lub pola naftowego. Następnie kwestya zabezpieczenia t. zw. procentów dla włościciela i t. p.

Są to wszystko rzeczy bardzo aktualne, które w codziennem życiu praktycznem objają się ciągle tak o uszy, jak i kieszenie przedsiębiorców i ich zastępców prawnych, a niedostateczne rozwiązanie w obecnych ustawach naftowych, znajdują dotkliwy dla interesentów wyraz w niejednolitej a nieraz sprzecznej judykaturze Sądów.

Dalej, czy w rozmiarach jedynie tych dwóch przedmiotów objętych przedłożonym projektem ustawy, nie ma jeszcze szczegółów, które powinne być rozstrzygnięte w projekcie komisyi, a pytania te mimowoli mnie jako prawnikowi nasuwają się. I tak, czy prócz tworzenia czasowych pól naftowy nie byłoby wskazanem tworzenie także warunkowych pól naftowych, następnie, kiedy w jakich warunkach i w jaki sposób takie warunkowe tworzenie pól naftowych ma być przeprowadzone. Następnie w jaki sposób i pod jakimi warunkami pole naftowe, po zgaśnięciu dotyczącego prawa, ma być wykreślonem. Dalej, jakie ma być potwierdzenie urzędowe o istnieniu ropy na większych obszarach, czy ma być stwierdzonem pozytywnie tak jak dotąd, że nafta jest, czy też w innej formie, pewnych warunków do których pozwolenie poszukiwania ma być zawisłe i jakie są te warunki. Wreszcie »last but not least« nie można zapomnieć i o tem, że władze sądowe i rządowe gorąco zajęły się tą sprawą w ostatnich czasach.

Zebrane rezultaty zarządzonej w tym roku ankiety, memoryały i wnioski reform, są równocześnie przedmiotem rozważań u władz centralnych ministeryalnych. Więc sądzę, że by zapewnić sobie sankcyę, należałoby się zastanowić nad tem, czy nie byłoby wskazane w tym celu przeprowadzić także rokowania z rządem, z władzą centralną i to w celu osiągnięcia porozumienia, w celu osiągnięcia pewności, że istotnie sankcya nastąpi. Z tych wszystkich powodów, z uwagi, że sprawa nic na tem nie ucierpi, tylko owszem zyskać może, jeżeli po wszechstronem zbadaniu, nawiążemy rokowania z rządem, wnoszę, by rzecz odesłana została jeszcze do Wydziału krajowego i to w tym celu, by Wydział krajowy wszechstronnie tę kwestyę zbadał i przeprowadził rokowania z rządem i na najbliższem posiedzeniu zdał z tego sprawę.

Ośmielę się tedy postawić wniosek, żeby pierwsza rezolucya, przez komisyę podana, została przyjętą, i by odesłać projekt noweli do zbadania Wydziału krajwego i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej po myśli wytycznych punktow jej rezolucyi.

Wniosek mój opiewa:

»Projekt ustawy załączony ad 2 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania wraz z wnioskami po myśli 1-szej rezolucyi, na najbliższej sesyi sejmowej«

Marszałek. Kto popiera tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. **Syroczyński.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Syroczyński.

Członek Sejmu, Rektor Poltechniki, p. **Syroczyński.** Wysoka Izbo!

Jako członek komisyi górniczej miałem już sposobność zaznaczyć w komisyi, że nie zgadzam się w całości ze sprawozdaniem przedłożonem przez komisyę w sprawie zmiany ustawy naftowej. Gdybym był pierwej przyszedł do głosu, to byłbym postawił taki sam wniosek jak p. Małachowski. Z wnioskiem tym się zgadzam i w tem przypuszczeniu, że on zostanie przez Wys. Izbę przyjęty, nie będę się teraz wdawał w ocenę merytoryczną, bo będę to miał sposobność uczynić na ankiecie, którą Wydział krajowy w tej sprawie zwoła.

Muszę jednak na dwie rzeczy zwrócić uwagę Wys. Izby. Co się tyczy pierwszej rezolucyi, to uważam ją za zupełnie słuszną i odpowiednią. Tylko skoro szef II. Departamentu, wczoraj obrany, jest nieobecny, godzi mnie się podnieść, że ta kwestya nie jest nową dla krajowej Rady górniczej. Zdaje mi się bowiem, że przed 2 laty była tam podniesioną i wybrany nawet został podkomitet, żeby wypracował zmianę ustawy naftowej. I nie z winy Rady górniczej projekt tej zmiany nie został poddany obradom tej Wys. Izby, ale dlatego jedynie, że referent tej sprawy nie miał możności to uczynić, nie będąc członkiem tej Izby.

Sprawa ta jest bardzo trudna i potrzebuje długich badań i dlatego wniosek p. Małachowskiego jest zupełnie uzasadniony. Skoro w samych kołach interesowanych sprawa nie jest jeszcze dość jasną, to nie jest jeszcze teraz pora do uchwalenia zmiany ustawy, tak daleko idącej.

Druga część wniosku zajmuje się samą ustawą tj. projektem noweli do ustawy i zawiera wyraźną zmianę istniejącej ustawy w dwóch punktach. Chodzi w niej mianowicie o odłączenie pola naftowego na czas kalendarzowy, tudzież o sposób, w jaki władze administracyjne będą wydawały potwierdzenia, gdzie się nafta znajduje. Co do pierwszego punktu, nie ma wątpliwości, że się to da przeprowadzić. Co do drugiego zaś tj. co do sposobu wydawania potwierdzenia urzędowego na pewne przestrzenie, gdzie się nafta znajduje, to co do stylizacyi tej ustawy mam tak poważne wątpliwości, że gdyby wniosek p. Małachowskiego nie przeszedł, to musiałbym je wypowiedzieć przy debacie specyalnej.

Wątpliwości moje płyną z 2 źródeł: Zmiana taka sprzeciwia się ustawie górniczej, a nadto sprzeciwia się także ustawie naftowej z r. 1884. Ponieważ zatem zmiana ta nie jest jeszcze dość dojrzałą do uchwalenia, przeto upraszam Wys. Izbę o przyjęcie wniosku p. Małachowskiego; w przeciwnym razie zastrzegam sobie głos przy dyskusyi szczegółowej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (*Nikt*). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Gorayski.** Wysoka Izbo!

Znaczne koszta, które ponoszą przedsiębiorcy przy budowie bardzo kosztownych studni naftowych, wymagały koniecznie zabezpieczenia i dlatego ustawa państwowa i krajowa utworzyła »pola naftowe«, oddzielone od powierzchni gruntu, jako zupełnie osobny objekt hipoteczny. Ale cała ustawa była nowością, nieopartą na doświadczeniu, zawiera więc mnóstwo niedostatecznych postanowień. Przedsiębiorca naftowy nie znajduje dostatecznego zabezpieczenia dla swych kapitałów i gdy po jakich 2 latach dowierci się już nafty, to znajduje się nieraz w położeniu, że albo musi za grunt płacić lichwiarską cenę, albo zwinąć przedsiębiorstwo. Nic więc dziwnego, że zaledwie tylko jakaś setna część przedsiębiorstw opiera się na polach naftowych. Do tego przyłączyło się jeszcze to, że sądy — szczególnie w całym okręgu apelacyjnym lwowskim — uznały, że prawa naftowe, które nabywa przedsiębiorca, nie nadają się do wpisu do ksiąg hipotecznych.

To wszystko domagało się koniecznie jakiegoś remedium. I dlatego komisya wystąpiła ze swą nowelą, w której nie naruszając zupełnie zasady pola naftowego, nie naruszając podstawy i treści obowiązującej ustawy, stara się tylko ułatwić warunki wprowadzenia pól naftowych i zapewnić ten stan rzeczy, żeby właściciel, jak tylko interes się skończy, mógł przyjść znowu do swojej własności. Nowela ta nie jest właściwie zmianą ustawy, lecz tylko uzupełnieniem jej niejako i wyjaśnieniem.

Mimoto jestem jednak przekonany, że sprawa nie jest jeszcze zupełnie dojrzałą, a skoro pojawił się nawet w tym kierunku wniosek z tak poważnej strony, jak wniosek p. Małachowskiego, to nie chcąc na szwank narażać samej sprawy, oświadczam, wprawdzie nie w imieniu komisyi, bo nie mam do tego prawa, ale w imieniu własnem, że zgadzam się z ciężkiem sercem na zastąpienie drugiego wniosku komisyi, rezolucyą p. Małachowskiego. (*Oklaski*).

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje pierwszy wniosek komisyi, który brzmi (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z przedstawicielami przemysłu naftowego opracował projekt noweli do ustawy naftowej, w ten sposób, iżby on służyć mógł za podstawę zarówno dla Wysokiego Sejmu do gruntownej zmiany krajowej ustawy naftowej z dnia 17. grudnia 1884, jakoteż ewentualnie dla Wysokiego Rządu, celem zmiany ustawy państwowej z 11. maja 1884 — zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

W miejsce wniosku drugiego postawił p. Małachowski — na co się p. sprawozdawca zgodził — rezolucyę, która brzmi (*czyta*):

2. Projekt ustawy załączony ad 2 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i sprawozdania wraz z wnioskami po myśli 1-ej rezolucyi, na najbliższej sesyi sejmowej.

Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Buynowskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. (*Al. 331*).

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. St. **Jędrzejowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tę poddał gruntownym studyom a przedewszystkiem w tym kierunku, czem należałoby zastąpić ubytek w dochodach drogowych przy zniesieniu obecnie obowiązującej prestacyi osobistej, tudzież jak należałoby zaradzić temu, aby w wykonaniu tej zmiany cały ciężar administracyjny nie spadał na reprezentacye powiatowe, które nie byłyby w stanie objąć pod własny, wyłączny zarząd i kontrolę tak licznych dróg gminnych II. klasy“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Szajer**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer**. Wysoki Sejmie!

W rezolucyi komisyi jest podniesiony ważny moment, że w razie zniesienia prestacyi osobistych, spadnie na powiaty znaczny ciężar. Ja to przyznaję, ale mimoto twardo stoję przy zniesieniu tych prestacyi, tej ostatniej zmory pańszczyźnianej. Tak samo ma się rzecz i z rogatkami. I o to jest powód dlaczego głos zabrałem; sądzę mianowicie, że pewne ważniejsze arterye dróg, powinien objąć na siebie kraj i w ten sposób powiatom przynieść ulgę. A właśnie taką ulgą byłoby ukrajowienie dróg: Rzeszów-Strzyżów, Rzeszów-Kolbuszowa i Rzeszów-Jaworniki. Skończyłem. (*Oklaski*).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. **Buynowski**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Buynowski.

P. **Buynowski**. Wysoka Izbo!

Wniosek komisyi nie może mnie zadowalniać. Miałbym wdzięczne pole do polemiki z tym wnioskiem, gdyż ten sam sprawozdawca, który stoi obecnie na trybunie, w r. 1897 przy obradach nad obecnie obowiązującą ustawą, powiedział: „Studyów mamy już dość!“ Jednakowoż ponieważ te studya teraz są rzeczywiście potrzebne, bo chodzi o to, czem te prestacye zastąpić, przeto przeciw samemu wnioskowi komisyi nie miałbym nic do zarzucenia.

Pozwolę sobie dodatkowo jeszcze jako dalszą część wniosku komisyi postawić następującą poprawkę (*czyta*):

„Wrazie uzyskania pomyślnych wyników dla zamiany prestacyi w naturze na gotówkę bez zbytniego obciążenia ludności przedłoży Wydział krajowy Sejmowi stosowne wnioski“.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna ilość.*) Jest przyjęty.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. **Huryk.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Huryk.

P. **Huryk** Wysokij Sojme!

Sprawa, nad kotroju teper wede sia dyskusyja na wnesenie p. Buynowskoho o zminu prestacyji dorohowoji, jest' tak ważna, szczo ne znaju, czy możemo na tych wneseniach komisyji poperestaty. Bo w kincewim wneseniu komisyja dorohowa widsyłaje wnesenie toje nazad do Wydiłu krajewoho w ciły zbadania, o skilko zmina toji ustawy ne bude obtiażała ludnosty na uderżanie dorih, jako dodatok do podatkiw a tym samym, czy własty autonomiczni zmohut zadosyt' uczynyty żadaniam, a własstywo toj administracyi dorih hromadskych.

To je prawda, szczo to tiażko bude perewesty, szczo toj aparat wydiłiw powitowych bude może za małyj, szczoby mih należyło widpowisty tomu tiaharewy, jakyjby czerez to pryjszow.

Odnakowoż możemo na to łehko poradyty, szczoby ludnist, kotra do teper, jak słuszno nawiw p. Szajer »w formie pańszczyźnianej« tiahar sej ponosyt, dalsze tiji dorohy uderżuwała.

Doteperiszna praktyka świdczeń w naturi, chotiaj zmenszena wże je na 2 dny roboczi, odnak wykonuje sia tak, szczo dotyczni selany ne po 2 dny, ałe po 6 dniw roblat, i szcze każut im płatyty, a to je ricz ciłkom a ciłkom nesprawedływa.

Szarwark nyni widrablaje sia w naturi; robitnyk za miru roboty po 20, 40 a nawit' 80 metriw na deń, takoj roboty ne zrobyt za dwa abo 3 dny, chotiajby wid rana do weczera. I czasto toj czołowik misto 2, czasto 6 dniw robyt.

W kincy, koły prychodyt do obrachunku, to każut mu jeszcze płatyty, bo ne maje kwitiw. To je wyna pysara, kotromu załeżyt na tim, szczoby sia ne narażaty wydiłowy powitowomu i chocze, szczoby buło jak najbilsze hroszej. Nema majże hromady, kotraby ne wnosyła protestu protyw tomu do Rady powitowoji kożdoho roku.

Toj zakon teperisznyj jest' duże utiażływyj i dlatoho my ne powynni na tim sia ohranyczyty. Bez wzhladu na se, czy zmina obtiażyt finansowo ludnist czy ni, my musymo pryznaty, szczo toj tiahar, kotryj nyni suspilnist, osobływo selańska, na dorohy ponosyt, je neoprawdanyj i szkidływyj.

Dalsze wsi doteperiszni dorohy perszoj klasy starajut sia Wydiły powitowi rohatkamy zamykaty, szczoby jeszcze bilsze wydusyty wid toho selanyna, krim toji roboty w naturi; najlipszym dokazom toho, szczo w biżuczoj sesyji uchwałeno kilkanajciat' rohatok na dorohach.

Egzystencyja selaństwa jest' tak zahrożena czerez lita neurożajni, czerez tiahary podatkowi, szczo jesły my toho selanyna na wsi storony rohatkamy obłożymo na dorohach krajewych, powitowych i hromadskych a szcze dó toho każemo jemu hroszi płatyty, — to je wże neterpymist'!

Jabym prosyw Wysokij Sojm, jesły Wydił krajewyj maje toj zakon zbadaty, szczoby to badanie ne prowołkało sia, ałe skińczyło w ślidujuczim roci. Ałe meni sia zdaje, szczo to ne nastupyt, bo nyniszne wnesenie komisyji maje łysze na ciły, szczoby tym czysłennym petycyjam, kotri tuteczka wijszły, zadosyt' uczynyty; meni sia zdaje, szczo komisyja dorohowa ne maje dobroj woli i wnesenie jeji maje na ciły toho sia pozbuty.

Na tych uwahach kińczu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław **Jędrzejowicz.**

Sprawa reformy ustawy drogowej w kierunku usunięcia dni prestacyjnych, już od początku tej kadencyi, corocznie tutaj w Izbie wnioskami poselskimi i petycyami wznawiana.

W tym roku oprócz wniosku p. Buynowskiego wpłynęło do Izby 60 kilka petycyj z różnych stron kraju, domagających się, ażeby Sejm przystąpił do dyskusyi szczegółowej nad tą sprawą. Komisya drogowa więc tą sprawą bardzo szczegółowo się zajmowało i przyszła do przekonania, że chociażby w zasadzie przyjąć, że ustawę w pewnym kierunku zmienić można, to jednak taka rzecz dorywczo wprowadzić się nie da, bo jedna zmiana pociągnie za sobą cały szereg zmian zasadniczych. A przedewszystkiem musiała komisya zastanowić się nad tem, czemby potrafiły zarządy powiatowe zastąpić ten ubytek w dochodach, które dziś zastępowały prestacye osobiste, a nadto trzeba pomyśleć i o tem, czem pokryć także to, co musi rozszerzyć zakres działania techniczno-administracyjny poszczególnych powiatów, które przyjmując na siebie cały ciężar i całą odpowiedzialność za drogi gminne II. klasy, odpowiednio administracyjnie urzą-

dzić się muszą. W tych więcobu wątpliwościach zwraca się nasza rezolucya do Wydziału krajowego i oczekuje rozwiązania.

Twierdzenie posła Huryka nie da się uogólnić, wykonanie i zużytkowanie dni prestacyjnych czy i o ile one są siłą zmarnowaną czy czynnikiem dodatnim w naszej gospodarce drogowej — to zależy wyłącznie od tego, gdzie ustawa jest dopilnowaną i wykonaną — dalej od lokalnych stosunków powiatu, od sprężystej administracyi.

A gdybyśmy nawet przyszli do przekonania, żeby domaganiom ludności zadość uczynić i znieść dni prestacyjne piesze — to w każdym razie należałoby zatrzymać dnie ciągłe jako ta siła lokalna, bez której stanowczo zarząd drogowy obejść się nie może.

Zauważyć należy, że powiaty w przeważnej części są już dziś tak obciążone utrzymaniem całych sieci dróg powiatowych i dróg komunikacyjnych pierwszej klasy, że takie podnoszenie dodatków powiatowych, któreby zastąpić miały obecne prestacye w naturze — jest prawie nie możebne i nie byłoby uzasadnione ze względu na tych kontrybuentów, którzy już na te cele wiele łożą, a najmniej z tych dróg korzystają — (mówię tu o 30 miastach samych).

Pragnę również zaznaczyć, że chociażby ten ciężar w znacznej mierze i wbrew obecnym obowiązkom ustawy, dotknął w znacznej mierze obszary dworskie, to my się od niego nie usuwamy, bo już niejednokrotnie daliśmy dowody, że tak przy prestacyach szkolnych, jakoteż kościelnych, i innych, nie usuwaliśmy się nigdy od współudziału dla dobra kraju i tutaj nie usunęlibyśmy się od tego udziału.

Ale proszę wziąć na uwagę położenie tych 36 miast i szeregu rad powiatowych. W czem one szukałyby pokrycia, jak nie w dodatku do podatków, które nie tylko musiałyby pokryć ubytek dni prestacyjnych ale także i te tak znaczne zwiększone koszta administracyjne.

Dla tego jest rzeczą możliwą i wskazaną, by Wydział krajowy zastanowił się nad tem, że należy pewną część dróg pobudowanych po powiatach, które są głównemi arteryami komunikacyjnemi objąć w krajową administracyę i inkamerować do funduszu krajowego. Tym sposobem ulżyłoby się powiatom tak w wydatkach jak i administracyi i dało im możność oddania swych sił i funduszów na cele tych dróg gminnych, którym ubywa obecna siła prestacyjna.

Co do poprawki p. Buynowskiego, to nie miałbym nic przeciw niej osobiście, ale znajduję, że ona w niczem nie wzmacnia rezolucyi. A jeżeli my mamy zaufanie do Wydziału krajowego, że on rezolucyi nie lekceważy, to musimy przyjąć tę tezę, że z chwilą, kiedy te studya przeprowadzi, przyjdzie z gotowym materyałem do Izby. A że komisya stawianej poprawki posła Buynowskiego nie przyjęła, przeto i ja nie mogę do niej przystąpić, chociaż ona jest zupełnie z intencyą naszej rezolucyi zgodna. — Na tem kończę, prosząc o przyjęcie wniosków komisyi.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następnie jest jeszcze dodatkowa poprawka p. Buynowskiego, która opiewa: (*czyta*):

„W razie uzyskania pomyślnych wyników do zamierzonej prestacyi w naturze, na gotówkę bez zbytniego obciążenia ludności, przedłoży Wydział krajowy Sejmowi stosowne wnioski.“

Zauważam, że sprawozdawca oświadczył się przeciw temu wnioskowi.

Kto przyjmuje dodatkowy wniosek p. Buynowskiego, zechce rękę podnieść. (*Mniejszość*). Poprawka upadła.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka. (*Allg. 332.*)

Sprawozdawca poseł Rotter ma głos.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1902 do maja 1904;

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bacznie i energicznie nad tem czuwał,

ażeby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, ażeby we fundacyi trwale zapanował ład i porządek;

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec dzisiejszego niepomyślnego stanu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych, zapewniły wychowankom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszem stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacyi Skarbkowskiej za czas od maja 1902 do maja 1904.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożoną akcyę, w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*).

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bacznie i energicznie nad tem czuwał, ażeby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz, tak, ażeby we fundacyi trwale zapanował ład i porządek.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Rotter** (*czyta*):

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec dzisiejszego niepomyślnego stanu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych zapewniły wychowankom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszem stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Bojki, w sprawie zaprowadzenia w Galicyi przymusu asekuracyi. (*Allg. 333.*)

Sprawozdawca poseł Tarnawski ma głos.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Tarnawski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa ponownie c. k. Rząd, aby jak najspieszniej umożliwił ustawodawstwu krajowemu zaprowadzenie przymusu asekuracyi budynków od ognia wedle potrzeb kraju.

Sprawozdaniem tem zostają załatwione petycye wniesione w tej samej sprawie do Sejmu przez gminy Wał-Ruda, Nowa wieś, Bieśnia, Iskrzynia, Żerosławice, Krzesławice, Gruszów, Zegartowice, Bojanczyce, Kawce, Kawęczyn, Rzozów, Umieszcz, Czeluśnica, Wzdów, Zborczyce, Moderówka, Maszkienice, Szalowa, Sąsiadowice, Kębłów, Przerytybór, Wielopole moszczeńskie, Sawa, Wadowice górne, Długie, Tuszyma, Przyłęk, Brzeziny, Łężany, Roztoki, Piotrówka, Suchodół, Glinik, Lubocza, Posada Jaćmierska, Chorówka, Paszczyna, Podwale (ls. 571), Wybór, Błonie, Podole, Łączki brzeskie, Piechoty, Zarównie, Zachwiejów (ls. 1052), Gruszów mały (ls. 305), Łętowice (ls. 478), Brzyszczki (ls. 479), Sobolów (ls. 480), Nieszkowice (ls. 692), Korczyna (ls. 723), Besko (ls. 732), Polakówka (ls. 741), Zarzecze (ls. 873), Wola dembowiecka (ls. 874), Gwoździec, Wola

stróżka, Królówka, Faściszowa, Doły, Niedźwiedzia, Jaworsko, Łoniowy, Lipnica górna, Mikluszowice, Janowice (ls. 1451), Jachówka (ls. 041), Krzywczyce (ls. 952), Łąkta (ls. 1176). Pławo (ls. 1180), tudzież petycye Rad powiatowych Brzeskiej (ls. 410) i Bocheńskiej (ls. 1267)

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. **Szajer.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Szajer.

P. **Szajer.** Wysoki Sejmie!

Już nikt obecnie nie zaprzeczy, że nie ma między włościanami takich, którzyby się nie domagali zaprowadzenia ogólnego powszechnego i przymusowego ubezpieczenia domów od ognia.

Ilekroć włościanie zejdą się na wiecach i zgromadzeniach, zawsze stawiają to żądanie jako najważniejszy postulat, a od posłów swoich żądają natarczywie, aby się o taką ustawę postarali.

Wiem, że ustawa taka błąka się jak duch obłąkany po biurach ministeryalnych we Wiedniu, dlatego bardzo proszę, aby Rząd krajowy, nasza najwyższa władza autonomiczna energicznie postarała się o to, aby już w przyszłym roku rząd przystąpił do wydania ustawy ramowej, a kraj już w przyszłej sesyi sejmowej sprawę tę załatwił.

Zapewniam Panów, że w całym kraju lud tak pragnie tej ustawy, jak pragną Japończycy zdobycia Portu Artura. (*Wesołość.*)

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*) Rozprawa zamknięta.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Tarnawski.** Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi gminy m. Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru. tytoniu i zaprowadzenia odbioru tytoniu

Sprawozdawca poseł Baworowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Baworowski** (*czyta*)

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi gminy miasta Trembowli w sprawie wybudowania tamże gmachu dla odbioru tytoniu i urządzenia c. k. Urzędu odbioru tytoniu.

Wysoki Sejmie!

Od lat sześciu gmina miasta Trembowli bezskutecznie kołace u Wysokiego Rządu o wybudowanie w Trembowli gmachu dla odbioru liści tytoniowych i urządzenia w tym mieście c. k. Urzędu odbioru tytoniu. Zaiste trudne do pojęcia są powody, dla których c. k. Rząd słusznym żądaniom gminy zadość uczynić nie chce. Gmina, chcąc podnieść przykry stan materyalny, w jakim są pogrążeni mieszkańcy tego powiatu nie posiadającego żadnych zakładów przemysłowych, w ofiarności swej poszła tak daleko, że gotowa jest oddać do 4 morgów gruntu pod budowę rzeczonego gmachu — mimo to wszakże nie można rokować pomyślnego załatwienia tej sprawie, jeśli Wysoki Sejm nie poprze jej swą powagą i opinią.

Sprawiedliwość przyznać każe, że oddalenie ośmiomilowe Urzędów odbioru liści tytoniowych w Monasterzyskach i Jagielnicy nie może dla trudności dowozu nikogo zachęcić do uprawy rzeczonych liści — do zła tego dołącza się jednak i drugie, że c. k. Rząd odmawia zbyt często licznym gospodarzom w powiecie koncesyi na uprawę liści tytoniowych. A przecież tak klimat jak i dobroć gleby położonej nad Seretem nietylko nie stoją na zawadzie rozpowszechnianiu się uprawy, lecz owszem same do niej zachęcają. Jakoż w istocie gospodarze tego powiatu ustawicznie proszą o wydanie koncesyi na większą skalę, jednakże w częstych wypadkach, bezskutecznie.

Mówimy tyle o podniesieniu dobrobytu naszego wieśniaka, szukamy środków zdolnych choć w części ochronić lud przed wychodźctwem — ilekroć jednak chodzi o akcyę pożyteczną, przeciwdziałać mogącą nędzy wychodźczej, tylekroć Rząd odmawia swej pomocy, stawiając na każdym kroku rozliczne trudności.

W stanowisku c. k. Rządu do słusznych żądań gminy miasta Trembowli dopatrzeć się jedynie może komisya chęci ukrócenia dochodów i tak już ubogiej ludności i niedopuszczenia do tego, aby dobytek ludności się pomnożył.

W załączeniu przedkłada komisya wykaz gmin uprawiających tytoń w powiecie Trembowelskim za r. 1904, z którego okazuje się, że w 29 gminach uprawiało tytoń 2254 plantatorów — oszacowana waga suchego liścia wynosi 163.751 kg.

Komisya, uznając zupełnie słuszne domaganie się gminy miasta Trembowli, wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Sejm odstępuje petycyę gminy miasta Trembowli c. k. Rządowi do rychłego przychylnego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*) Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi przemysłowej o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Sprawozdawca poseł Żardecki ma głos.

Sprawozdawca p. **Żardecki** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi przemysłowej o petycyi gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej.

Wysoki Sejmie!

Zważywszy, że gminie Padew narodowa głównie chodzi o to, ażeby dzisiejszych tkaczów wiejskich można było wyuczyć pracować na ulepszonych krosnach, przeto komisya przemysłowa sądzi, że taka pomoc jest możliwą przez zaprowadzenie w tejże gminie wędrownej nauki tkactwa. Rzecz w każdym razie wymaga bliższego zbadania i z tego powodu komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę gminy Padew narodowa o założenie tamże szkoły tkackiej odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia stosownie do wyniku badań“.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie tępienia myszy polnych. (*All. 334.*)

Sprawozdawca p. Theodorowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi:

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych.

2. Sejm uchwala załączony projekt ustawy.

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych przyznawał ze Skarbu państwa odpowiednie datki w kwotach, jakie oznaczone zostaną w rokowaniach z Wydziałem krajowym przeprowadzonych.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w sprawie przyznania ze Skarbu Państwa odpowiednich datków na cel utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, i upoważnia Wydział krajowy, by w preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1906 wstawił na cele akcyi tępienia myszy polnych taką kwotę, jaka w rokowaniach z c. k. Rządem wyznaczoną zostanie na ten cel z funduszów państwa.

Ustawa

z dnia . . . . . obowiązująca dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o tępieniu myszy polnych.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

§. 1.

Jeżeli w obrębie gminy wystąpią gromadnie myszy polne, tak, że zagrażają plonom, gmina ta jest obowiązaną przeprowadzić akcyę tępienia myszy w swoich granicach.

Taki sam obowiązek i pod tymi samymi warunkami ciąży na obszarach dworskich.

§. 2.

Na zarządach kolei żelaznych, budowli wodnych i dróg wszelkiej kategoryi, ciąży stały obowiązek tępienia myszy polnych w rowach i szkarpach nasypów, tudzież na gruntach będących ich własnością, a to po koniec miesiąca października każdego roku. W razie potrzeby podjęcia ogólnej akcyi tępienia myszy na terytoryach gmin sąsiadujących z gruntami kolei żelaznych, budowli wodnych lub dróg wspomnianych, winny zarządy wymienione przyłączyć się do tej akcyi.

§. 3.

Naczelnicy gmin i przełożeni obszarów dworskich winni o gromadnem wystąpieniu myszy polnych donieść natychmiast politycznej władzy pierwszej instancyi i Wydziałowi powiatowemu, wymieniając równocześnie oso-

by, które — według ich mniemania — nadawałyby się najlepiej na kierowników akcyi tępienia myszy.

Organa c. k. żandarmeryi, skoro dostrzegą pojawienie się myszy w znaczniejszej ilości na polach, obowiązane są uwiadomić niezwłocznie o tem naczelnika gminy lub przełożonego obszaru dworskiego i równocześnie zdać sprawę politycznej władzy pierwszej instancyi.

Po otrzymaniu doniesień o pojawieniu się myszy, polityczna władza I. instancyi zażąda sprawozdań z oznaczeniem krótkiego terminu i z zagrożeniem kary, przewidzianem w §. 12 tej ustawy, od naczelników i przełożonych obszarów dworskich gmin sąsiednich, celem skonstatowania, czy i tam myszy się nie pojawiły.

Sprawozdania winny być przedłożone z wszelkim możliwym pośpiechem.

W wypadkach nieprzedłożenia ich w terminie, władza polityczna powiatowa przeprowadzi dochodzenia na miejscu.

Wyniki sprawdzone na podstawie doniesień, sprawozdań lub dochodzeń, c. k. polityczna władza I. instancyi poda natychmiast Wydziałowi krajowemu do wiadomości i zażąda nadesłania odpowiedniej ilości środków, potrzebnych do wytępienia myszy w dotkniętych klęską gminach i obszarach dworskich, a w miarę potrzeby zawiadomi o tem także sąsiednie polityczne władze I. instancyi.

§. 4.

Równocześnie oznaczy c. k. polityczna władza I. instancyi w porozumieniu z Wydziałem powiatowym czas, w którym ma się rozpocząć akcya w gminach i na obszarach dworskich dotkniętych klęską, a zarazem ustanowi bądź dla każdej gminy i dla każdego obszaru dworskiego osobnego, bądź też dla pewej grupy gmin i obszarów dworskich wspólnego kierownika akcyi.

O tych postanowieniach władza polityczna I. instancyi zawiadomi natychmiast naczelników gmin i przełożonych obszarów dworskich, których terytorya zagrożone są klęską, polecając im zarazem dostarczyć wskazaną przez kierownika akcyi ilość sił roboczych, potrzebnych do przeprowadzenia akcyi tępienia myszy.

§. 5.

Właściciele gruntów tak w gminach jak i na obszarach dworskich, względnie ich dzierzawcy, użytkowcy i zarządcy, nie mogą wzbraniać wstępu na grunta osobom przeprowadzającym akcyę tępienia myszy. Celem tępienia myszy na gruntach kolejowych, na budowlach wodnych i na drogach, porozumie się c. k. polityczna władza I. instancyi z dotyczącymi organami zarządu w szczególności w tym kierunku, aby tępienie nastąpiło równocześnie z akcyą przeprowadzaną na gruntach gminnych i na obszarach dworskich.

Tępienie myszy na gruntach kolejowych, budowlach wodnych i gruntach, będących własnością funduszów drogowych, mają przedsiębrać odnośne zarządy na swój koszt, natomiast nie są obowiązane przyczyniać się do pokrywania tych kosztów według §§. 6. i 7.

§. 6.

Sił roboczych do przeprowedzenia akcyi na gruntach położonych w obrębie gminy dostarczy gmina, sił zaś do przeprowadzenia jej na gruntach obszaru dworskiego, tenże obszar. Koszta siły roboczej zapotrzebowanej na gruntach w obrębie gminy tudzież ewentualne wynagrodzenie kierownika pokryje gmina i ściągnie je od właścicieli (dzierzawców, użytkowców i t. d.) gruntów, objętych akcyą tępienia myszy w gminie, licząc ceny praktykowane w tym czasie w danej miejscowości i rozdzielając koszt na poszczególnych właścicieli w stosunku do wielkości powierzchni ich gruntów. Koszta siły roboczej i ewentualnie kierownictwa na gruntach obszaru dworskiego pokryje właściciel obszaru dworskiego, względnie pokryją właściciele (dzierżawcy, użytkowcy i t. d.) gruntów na tymże obszarze, w myśl zasad dla gmin ustanowionych.

Jeżeliby zaś gmina lub obszar dworski wzbraniały się dopełnić wogóle obowiązku przeprowadzenia akcyi tępienia myszy, zarządzi c. k. Starostwo przeprowadzenie tej akcyi z urzędu na koszt interesowanych.

Zarządzenia takie, wywołane niedopełnieniem obowiązku przeprowadzenia akcyi tępienia myszy przez miasto o własnym statucie, wyda c. k. Namiectnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

§. 7.

Koszta nabycia środków tępienia myszy pokrywają właściciele, (dzierżawcy, użytkowcy i t. p.) gruntów, na których tępienie myszy polnych przeprowadzono, w stosunku do obszarów ich gruntów, objętych tępieniem.

§. 8.

Wydział krajowy dostarcza dla gmin i obszarów dworskich potrzebnej ilości środków tępienia, za zwrotem kosztów przez gminy i obszary dworskie.

Wydział krajowy może pokrywać zaliczkowo z specyalnago w tym celu utworzonego funduszu koszta nabycia środków tępienia myszy. Zaliczki takie winny interesowane gminy, względnie obszary dworskie, zwrócić temuż funduszowi w terminie oznaczonym przez Wydział krajowy. W razie niezapłacenia, będą zaliczki ściągane w drodze egzekucyi politycznej.

W wypadkach stwierdzonego ubóstwa poszczególnych właścicieli gruntów, może Wydział krajowy przyznać im częściowe ulgi w spłacie należytości.

§ 9.

Wydatki przewidziane w §§. 7. i 8., jako też ulgi przyznane niezamożnym właścicielom (dzierżawcom etc.) gruntów, pokrywane będą ze specyalnie na ten cel utworzonego funduszu, zostającego pod zarządem Wydziału krajowego.

Do funduszu tego wpływają:

1) grzywny opłacane za wykroczenia przeciwko niniejszej ustawie;

2) dotacya udzielona z zastrzeżeniem konstytucyjnego przyzwolenia z funduszów państwa i kraju.

§. 10.

Starostwo nadzoruje przez swego delegata akcyę tępienia myszy w powiecie. Delegowany funkcyonarysz ma należycie pouczać kierowników akcyi w poszczególnych gminach, udając się w razie potrzeby na miejsce, i czuwać nad jednolitością tejże.

Wynikłe z tych czynności koszta ponosi c. k. Rząd.

§. 11.

Wydział krajowy ma prawo przekonywania się o skuteczności przeprowadzenia akcyi.

§. 12.

Naczelnicy gmin i obszarów dworskich, którzy zaniedbali donieść w myśl §. 3. o pojawieniu się myszy, lub dopełnić ciążących na nich w myśl tej ustawy innych obowiązków, podlegają karze porządkowej do 20 K.

Właściciele gruntów w §. 5. wspomniani (dzierżawcy, użytkowcy etc.), którzyby nie dozwolili wstępu na swoje grunta osobom do akcyi tępienia myszy przeznaczonym, lub w ogóle nie wykonali zarządzeń wydanych na podstawie tej ustawy, podlegają karze od 2 do 20 K, względnie karze aresztu od 6 do 48 godzin.

Postępowanie karne w wypadkach, w których chodzi o ukaranie właściciela gruntów w gminie położonych, z wyjątkiem gruntów należących do beneficyów duchownych, należy do zwierzchności gminnych w myśl przepisów ustawy gminnej.

We wszystkich innych wypadkach prawo karania służy politycznej władzy I. instancyi.

§. 15.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałak. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. **Stadnicki.** Wnoszę przyjęcie ustawy en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz.** Wnoszę przyjęcie ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł **Theodorowicz.** (*czyta*):

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie ustawy o tępieniu myszy polnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wniosek drugi został już uchwalony mianowicie przyjęta właśnie w trzeciem czytaniu ustawa.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*)

3. Sejm wzywa c. k. Rząd, by na cele utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, przyznawał ze Skarbu państwa odpowiednie datki w kwotach, jakie

oznaczone zostaną w rokowaniach z Wydziałem krajowym przeprowadzonych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Theodorowicz** (*czyta*).

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bezzwłocznie przeprowadził z c. k. Rządem rokowania w sprawie przyznania ze Skarbu Państwa odpowiednich datków na cel utworzenia funduszu na środki tępienia myszy polnych, i upoważnia Wydział krajowy, by w preliminarzu budżetu funduszu krajowego na r. 1906 wstawił na cele akcyi tępienia myszy polnych, taką kwotę, jaka w rokowaniach z c. k. Rządem wyznaczoną zostanie na ten cel z funduszów państwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o wniosku p. Bednarskiego i petycyach w sprawie budowy drogi ze Szczawnicy do Piwnicznej.

Sprawozdawca poseł Wiśniewski ma głos.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Wiśniewski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek posła Bednarskiego, jak również petycye gmin i obszarów dworskich l. s. 1264 i 1347 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwie przychylnego załatwienia, w miarę rozporządzalności sił technicznych, o ile możności w roku 1905.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi solnej o wnioskach i petycyach w sprawie bezpłatnego dostarczania soli dla bydła i surowicy solnej hodowcom bydła dotkniętym klęską posuchy. (*Al. 336*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wzywa się c. k. Rząd odnośnie do wielokrotnie powtarzanych w ciągu tegorocznej sesyi rezolucyj sejmowych, aby przy rozdawnictwie soli bydlęcej rolnikom, dotkniętym klęską posuchy w r. 1904, uwzględnił ludność dotkniętą tą klęską w powiatach Rawskim i Brodzkim, tudzież w gminach: Wola dembowiecka, Zarzecze i Chrząstówka powiatu Jasielskiego, Moderówka powiatu krośnieńskiego i Kniażołuka powiatu dolińskiego;

II. aby pozwolił na pobór surowicy solnej:

a) hodowcom bydła z gmin Posicz i Majdan w powiecie bohorodczańskim ze źródlisk solnych w Rosólnej;

b) hodowcom bydła w gminach Kamionki i Fatowce w powiecie kołomyjskim ze źródlisk w Kniaździworze;

c) hodowcom bydła w gminie Hoszów w powiecie dolińskim ze źródlisk w Dolinie — ze względu na tegoroczną klęskę posuchy w wymiarze obfitszym jak zwykle i przez rok cały:

III. Wniosek posła Szajera, o ile on zmierza do dostarczania hodowcom soli dla bydła po cenach produkcyi i zniżonych cenach transportu, odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Merunowicz.** Wnoszę przyjęcie wniosków komisyi en bloc.

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (*Większość*). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wnioski komisyi en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Są przyjęte.

Następuje sprawozdanie komisyi kolejowej w sprawie petycyi gminy m. Dynowa o uwolnienie od zapłacenia kwoty 1.716 K 60 h. z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów. (*Al. 337*).

Sprawozdawca poseł Lipiński ma głos.

Sprawozdawca p. **Lipiński** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. **Lipiński** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą reprezentacyi miasta Dynowa względem zwolnienia jej z zapłaty dwu półrocznych rat za rok 1904 w kwocie 1638 kor. oraz kosztów sporządzenia umów w kwocie 78·60, zatem łącznie w kwocie 1716·60 kor z tytułu zobowiązania gwarancyjnego dla budowy kolei Przeworsk-Dynów — przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisyi szkolnej o petycyi kilkunastu nauczycieli szkół ludowych o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich.

Sprawozdawca poseł Michałowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Michałowski.** (*czyta*).

Sprawozdanie

komisyi szkolnej z petycyi nauczycieli szkół ludowych w sprawie przyznania im w drodze łaski bądź to utraconych lub nieotrzymanych dodatków pięcioletnich.

Wysoki Sejmie!

1. L. 105/19. Paweł Mospaniuk, nauczyciel w Doroszowie wielkim, utracił za niemoralny stosunek z nauczycielką 3 dodatki pięcioletnie. Nauczyciel gorliwy dołączył 3 dekrety pochwalne.

2. L. 109/23. Jan Kuczericzka, nauczyciel w Hladkach jest stałym lat 11. — nie ma żadnego dodatku pięciolotniego — wskutek orzeczeń dyscyplinarnych. Nauczyciel zdolny i gorliwy.

3. 132/45. Michał Gustowicz, nauczyciel w Samborze, utracił dodatek za niemoralne zachowanie się. Gorliwy, pracuje z dobrym skutkiem, dołączył 3 dekrety pochwalne.

4. L. 135/48. Wincenty Momuł, emerytowany nauczyciel w Śniatynie utracił dodatek pięcioletni z niewiadomych powodów.

5. L. 223/116. Cypryan Dobrawski, nauczyciel w Dobrej szlacheckiej, utracił jeden dodatek pięcioletni, gdyż jako stały nauczyciel przy szkole filialnej w myśl ustawy z d. 2. maja 1873. Nr. 251 nie miał prawa do poboru dodatków pięcioletnich.

6. L. 325/197. Bazyli Pellich, utracił dodatek pięcioletni za czyn popełniony w stanie nietrzeźwym — nauczyciel gorliwy.

7. L. 334/206. Jan Ulwański emerytowany naucz. w Tyśmienicy za nieskuteczną pracę utracił dodatek pięcioletni.

8. L. 367/239. Włodzimierz Borkowski, emerytowany nauczyciel w Piwnicznej utracił dodatek z powodu przeniesienia się ze stałej posady na tymczasową posadę lepiej dotowaną.

9. L. 880/679. Mikołaj Kaudelko, emer. nauczyciel w Przemyślu utracił dodatek pięcioletni z powodu przeniesienia się z posady o niższej płacy na posadę o płacy wyższej w myśl art. 13. alinea 5. ust. z d. 1. stycznia 1889 Nr. 16.

10. L. 996/777. Józef Bielawski, nauczyciel w Brzeżanach, nie przyznano mu dwu dodatków pięcioletnich z powodów jak przy petycyi l. 880.

11. L. 988/769. Cypryan Doskocz, nauczyciel w Siwce wojniłowskiej, utracił doda-

tek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej, głównie jednak uprasza o wliczenie lat służby do emerytury — spędzonych w zawodzie nauczycielskim przed uzyskaniem patentu kwalifikacyjnego.

12. L. 1232/946. Jan Żmuda, naucz. w Wiewiórce, utracił dodatek pięcioletni z niewiadomych powodów Rada szk. okręg. potwierdza, że petent pracował gorliwie ze skutkiem dobrym i zachowywał się chwalebnie.

13. L. 1332/1022. Marya Schustrówna, naucz. w Dobromilu nieotrzymała dwu dodatków pięcioletnich, gdyż była stałą młodszą nauczycielką, przeto w myśl ustawy z d. 2/2. 1885, nie miała prawa do poboru dodatków pięcioletnich.

14. L. 1460/1117. Feliks Zalasiński, emer. naucz. w Czechowie prosi o przyznanie 4-go dodatku pięcioletniego i jednego roku służby do emerytury, przeniesiono go z końcem czerwca w stan spoczynku.

15. L. 1645/1255. Wojciech Małysiak, naucz. w Wrzawach utracił dodatek z powodów tych samych co petenci przy l. 367, 880 i 996.

16. L. 1769/1334. Antoni Rzeszotko, naucz. w Jaroszowicach, utracił dodatek w drodze dyscyplinarnej z powodu romansu (chwilowego zapomnienia się) nauczyciel bardzo gorliwy.

17. L. 169/77. Jan Mosz, emerytowany naucz. w Piotryczach prosi o przyznanie dodatku odmówionego mu z powodu niedostatecznych wyników w pracy.

18. L. 170/78. Hilary Liskowacki, emer. naucz. w Jaworowie prosi o dadatek pięcioletni i dodatek osobisty.

19. L. 436/305. Tomasz Czajkowski, kierownik szkoły w Budkowie, utracił jeden dodatek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej — nauczyciel gorliwy.

20. L. 922/714. Jasiński Bolesław, nauczyciel kierujący w Antoniowie, utracił dodatek pięcioletni w drodze dyscyplinarnej.

21. L. 1511/1153. Antoni Zborowski, emeryt. naucz. w Tomicach, prosi o przyznanie dwóch dodatków pięcioletnich, których nie wysłużył.

Powyż wymienieni petenci upraszają o przyznanie im w drodze łaski dodatków pięcioletnich, które utracili lub nie otrzymali z następujących powodów:

a) wskutek orzeczeń dyscyplinarnych za wykroczenie popełnione w młodym wieku lub w uniesieniu, petenci jednak pełnili i przed wykroczeniem i po tem obowiązki gorliwie i skutecznie (petycye l. 105, 109, 132, 325, 436, 1232 i 1769).

b) z powodu przeniesienia się z posady o niższej płacy na posadę o płacy wyższej w myśl art. 13. alinea 5. ust. z d. 1/1 1889 Nr. 16. (petycye l. 367, 880, 996 i 1645).

c) nie otrzymali dodatków pięcioletnich z tego powodu, że byli stałymi nauczycielami przy szkołach filialnych w myśl ust. z d. 2/5 1873 Nr. 251 lub stałymi młodszymi nauczycielami w myśl ustawy z d. 2/2 1885 (petycye l. 223 i 1332).

d) wreszcie są i tacy petenci, którzy nie podali dokładnie powodów, dla których utracili lub nie otrzymali dodatków pięcioletnich (petycye l. 135, 334, 988, 1232 i 1460).

e) w końcu są także i petycye zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione (petycye l. 169, 170, 922 i 1511).

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Petycye do l. 105, 109, 132, 135, 223, 325, 334, 335, 436 880, 996, 988, 1232, 1332, 1460, 1645 i 1769 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia w porozumieniu z Radą szkolną krajową i przedłożenia sprawozdania na następnej sesyi sejmowej.

II Nad petycyami do l. 169, 170, 922 i 1511 przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje te wnioski, zechce rękę podnieść (*Większość.*) Są przyjęte.

JE. Namiestnik p. **Potocki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. p. Namiestnik.

JE. Namiestnik p. **Potocki.** Na mocy Najwyższego upoważnienia odraczam drugą sesyę ósmego peryodu Sejmu galicyjskiego i proszę JE. p. Marszałka o zarządzenie regulaminem przepisanych formalności.

Marszałek. Protokół 30. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Proszę p. se-

sekretarza oodczytanie protokołu dzisiejszego posidzenia.

Sekretarz p. **Urbański** odczytuje protokół 31. posiedzenia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tego protokołu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten protokół, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Wysoki Sejmie!

Skoro sesya sejmowa nie jest zamknięta, ale odroczona, przeto na dziś poprzestanę na serdecznem pożegnaniu Panów i podziękowaniu, żeście wszyscy, wszyscy bez wyjątku raczyli nietylko ułatwiać mi spełnienie mego zadania, ale też żeście łagodnie i cierpliwie znosili te długie i nużące posiedzenia, do których z obowiązku mego byłem narażony Panów w ostatnich dniach zmuszać.

Sądzę tylko, nie przechodząc wcale niejako rejestru naszych czynności, że możemy ze spokojem i zadowoleniem oczekiwać od kraju całego sądu o naszych pracach i czynnościach. (*Brawa!*)

Jeżeli nie wspominam o poszczególnych naszych pracach i uchwałach, to jednak sądzę, że jest obowiązkiem moim stwierdzić, że biorąc sesyę sejmową obecną, a przynajmniej ten jej okres, jako całość, stwierdzić mogę z zadowoleniem umiarkowanie, powszechną wyrozumiałość i chęć łączenia się i wspólnego pracowania dla dobra kraju. (*Brawa*).

A jeżeli w tem umiarkowaniu i w tej wyrozumiałości były może i pewne chwile, które z tem usposobieniem nie licowały, to sądzę, że będziemy dobrze służyć interesowi kraju, jeżeli o tych krótkich chwilach zapomnimy, a przedewszystkiem będziemy pamiętać o tem, co stanowiło główną cechę tej sesyi sejmowej, tj. o tej wyrozumiałości i ogólnej chęci zbliżenia się i wspólnego pracowania. (*Brawa*).

A tak samo jak ciłyj rjad riszenych tu uchwał może doperwa w buducznosty prynesty krajewy koryśt i pożytok, tak takoż i bezsumniwi objawy umirkowania, wyrozumiłosty i dobroji woli naberut' znaczinia, jesły z seji Pałaty zistanut' pereneseni do kraju, chotiaj czerez tych, kotri wo wsich napriamach seji Pałaty toho umirkowania i wyrozumiłosty buły w tij sesyi recznykamy.

Na zakończenie damy wyraz tym samym uczuciom i tym samym przekonaniom, któremiśmy obrady nasze rozpoczęli, wznosząc okrzyk: „Najmiłościwszy Cesarz i Król nasz Franciszek Józef I. niech żyje! Mnohaja lita!“

(*Posłowie powtarzają trzykrotnie okrzyk: Niech żyje i Mnohaja lita*).

P. Wojciech **Dzieduszycki.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Dzieduszycki.

JE. p. Wojciech **Dzieduszycki.** Dostojny Marszałku!

W słowach, które wymówiłeś, wyraziłeś z wielką wstrzemięźliwością radość, ale z zupełną szczerością i uprawnieniem radość z tego, że w chwili, w której gdzie indziej parlamentaryzm przechodzi bardzo przykre przesilenie, w chwili, kiedy mianowicie sejmy tego państwa po części nie były zdolne obradować, a po części były świadkami najprzykrzejszych zaburzeń, w których namiętność narodowa wybuchła w sposób niebywały, że w chwili, w której naród, który się szczyci tysiącletnią cywilizacyą dał się porwać namiętnościom tak dalece, iż utrudnił pracę parlamentarną, w tej chwili Sejm ten nietylko w spokoju przez cały czas obrad zachował godność zupełną Sejmu, ale zdołał także w tym czasie wśród utrudzających długich posiedzeń, uchwalić cały szereg ustaw doniosłości jak największej.

Rzekłeś Panie Marszałku, że w tem jest zasługa sejmujących. Tej zasługi ujmować Sejmowi nie chcę, ale niech mi będzie wolno rzec, że i Twoja w tem zasługa niepospolita.

Gdyby obrady Sejmu nie były prowadzone tak wytrwałą i wytrawną ręką, to powodzenie w całej pełni nie dałoby się osiągnąć.

Zasługą Twoją Panie Marszałku jest najpierw owa wytrwałość, owa pracowitość zupełnie bezprzykładna, która nas w podziw wprawia. Ale tę pracowitość i wytrwałość znaliśmy już oddawna.

Zasługą drugą przewodniczącego Sejmowi, obowiązkiem bardzo trudnym do spełnienia jest bezstronność i takt w prowadzeniu obrad, takt, który wie, na co ma zezwolić, co ma powstrzymać, który nie czyniąc między stronnictwami żadnej różnicy, nie okazując najmniejszym odcieniem, któremu w ciągu obrad sprzyjał, właśnie tem zapewniał u wszystkich stronnictw posłuszeństwo.

A sądzę, że kraj cały wraz z Sejmem da Tobie Panie Marszałku to świadectwo, że w chwilach, kiedy tylko zdawać się mogło, że spokojny tok obrad ustąpi nieco drażliw-

szemu tonowi, ta Twoja bezstronność, ten Twój takt, ta inteligencya, z którą wszystko co w Sejmie się działo rozumiałeś, ta niezmordowana pamięć, i uwaga, która nigdy przez chwilę czynności sejmowych nie traciła z oka, która każde słowo usłyszała, tu umożliwiła ten przebieg obrad. z którego jesteśmy dumni i z którego Ty także dumnym być powinieneś. (*Brawa*).

Ale nie dość na tem.

Sama bezstronność jednak jest cnotą ujemną u przewodniczącego. jest spełnieniem obowiązku, a uniknięciem winy. Czegoś więcej trzeba u tego, który Sejmowi przewodzi, aby tak trudne zadania, jakie w tej sesyi mieliśmy do spełnienia, spełnione zostały z powodzeniem; potrzeba tu więcej jak bezstronności; — potrzeba tu sztuki łagodzenia i pośredniczenia Nie tylko wtedy Panie Marszałku, kiedy laskę piastując siedziałeś na swojem krześle, ale i w chwilach przerw, których dawałeś sobie tak mało, działałeś, a mimo to, że ciągle siedziałeś na swojem miejscu, działanie Twoje Panie Marszałku łagodzące i pośredniczące dawało się odczuwać w całej Izbie.

Więc Panie Marszałku! niech mi wolno będzie z całego serca wyrazić uznanie i podziękowanie za to, żeś swoją pracą, inteligencyą, wyrozumiałością i niezmordowanem usiłowaniem łagodzenia dopomógł i umożliwił, żeśmy ten Sejm na chlubę naszą, na chlubę kraju ale i na chlubę Twoją potrafili tak zakończyć, jakeśmy go zakończyli. (*Brawa i oklaski*).

Nie widzę tu Twego zastępcy Panie Marszałku, który wskutek Twej niezmordowanej pracowitości, tylko chwilowo zasiadał na krześle przewodniczącego. Wiem, że ciężka lubo nie niebezpieczna choroba JE. ks. Metropolitę nęka i uniemożliwiła mu branie udziału w naradach Sejmu takie, jakiegobyśmy wszyscy pragnęli i wyrażam życzenie gorące, ażeby ta choroba ustąpiwszy, umożliwiła ks. Metropolicie nietylko dawanie czynnej pomocy Marszałkowi, ale także władanie Cerkwią takie, któreby zapewniło jak największą wierność dla kościoła, jak najgłębsze utwierdzenie religijnych wyobrażeń, jak największe rozszerzenie miłości bliźnich i współobywateli w łonie tych, którzy powierzeni są jego pastorałowi.

Nieobecnemu dziękuję, że mimo choroby jednak się jawił i brał udział w pracach sejmowych. (*Oklaski*)

Nareszcie niech mi wolno będzie zwrócić się do Pana Namiestnika.

Przed rokiem, kiedy tu Namiestnik stanął w swoim urzędowym charakterze, mówił ów dostojnik kościoła, który kończył Sejm dziękując dygnitarzom, że nim potrafi dziękować, musi wiedzieć, kim jest ów mąż, któremu powierzono władzę nad rządami w kraju naszym.

W tej chwili sądzę Panowie, że wyrażę zdanie całego Sejmu, jeżeli Namiestnikowi podziękuję (*Oklaski*) za to, że tak gorliwie, dzielnie i pracowicie w obradach Sejmu uczestniczył, (*Oklaski*) za to, że potrafił w jednym roku, usunąwszy wszelkie uprzedzenia, wzbudzić ku sobie powszechną miłość i powszechne uznanie. (*Oklaski.*)

Marszałek. Pozwolą Panowie, że tak w imieniu J. E. P. Namiestnika, jak swojem, najserdeczniej Panom podziękuję za łaskawe do nas zwrócone słowa, a niech ten fakt, że dziękuję za niego i za siebie w imieniu nas obu razem, będzie symbolem i wyrazem naszego wzajemnego stosunku (*Oklaski*).

Dziękuję również w imieniu Najczcigodniejszego ks. Metropolity, którego jak słusznie zauważył JE. Dzieduszycki, z powodu choroby w tej Izbie nie ma.

Po tych słowach serdecznego podziękowania — posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 7. minut 55. wieczorem).

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS.